



Zdigitalizowano w ramach projektu „OCHRONA I KONSERWACJA CIESZYŃSKIEGO DZIEDZICTWA PIŚMIENNICZEGO”



2007-2010

Wsparcie udzielone przez
Islandię, Liechtenstein oraz Norwegię
poprzez dofinansowanie
ze środków Mechanizmu Finansowego
Europejskiego Obszaru Gospodarczego



Zrealizowano
ze środków
Ministra Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

PISMO

poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.



ROCZNIK 67.

1914.

Wydawca: Ks. Józef Londzin.

Odpowiedzialny redaktor: J. Polak.



Cieszyn.

Drukarnia „Dziedzictwa bł. Jan. Sarkandra” pod zarządem Jana Suchanka w Cieszynie.

Spis przedmiotów, zawartych w „Gwiazdce Cieszyńskiej” w roku 1914.

I. Sprawy polityczne i społeczne.

Najważniejszy obowiązek	1
Mowa ks. delegata Londzina, wypowiedziana w delegacji austriackiej dnia 17. grudnia 1913 przy rozprawie nad sprawozdaniem komisji woj-skowej	1, 2, 3
Zupełnie jak u nas	3
Sprawiedliwość w Turcji i w „państwie bojaźni Bożej”	3
Wynik obrad komisji Izby posłów i Izby panów	5
Powszechne zbrojenia na Bałkanie	5
Martwa ręka	6, 7
Strasza katastrofa w Japonii	6
Podwyższenie podatku osobisto-dochodowego	9
Jeszcze coś o podatku osobisto-dochodowym	11
Jeszcze raz „martwa ręka”	12
Załatwienie sporów bez kosztów	13
Walka Związków robotniczych w Niemczech	17
Pogrzeb ks. kardynała Koppa	20
O rozbiór Austrii	25
Cofanie się liczby urodzin	27
Co czytać	28
W święto zmartwychwstania	29
Niemiecki sojusznik współzawodnikiem Austro-Węgier	31
Walka Związków robotniczych w Niemczech	31
Zdrowie cesarza	32, 33, 34
A. Bebel	34
Uruchomienie parlamentu	37
Święto ludoznawstwa polskiego	38
Militaryzm	39
Z krainy „bojaźni Bożej i dobrych obyczajów”	39
Budźmy w dzieciach miłość do języka ojczystego	40
Organizacja i zadanie gminnych urzędów rozjem-czych	41
Nowa umowa okrętowa	41
Wady i braki w gospodarce gminnej	42
Nowy książę-biskup wrocławski	44
Wielka katastrofa okrętowa	44
Trzy nowe	46
Stosunek Rosji do Austro-Węgier i Niemiec	47
Kształcenie i wychowywanie młodzieży w śre-dnich szkołach niemieckich i polskich	51
Zamordowanie następcy tronu i jego małżonki	52
Po śmierci następcy tronu	53
Pogrzeb następcy tronu i jego żony	54
Po zamachu	54
Zamach sarajewski i jego następstwa	55
Austrija a Serbia	56
Miedzy Wiedniem a Belgradem	57
Gdzie szukać winy?	57
Uwaga, wiele dajęca do myślenia	57
List ś. p. Witolda Regera	57
Przed stanowczym krokiem	58
Naprężenie austriacko-serbskie	59
Bawmy się na wycieczkach	59
Wojna z Serbią nieunikniona (Ultimatum)	60
Do moich ludów! (Manifest cesarski)	61
Obowiązki polspolitego ruszenia	61
Niemiecka mowa tronowa	63
Świadczenia wojenne	63
Zaopatrzenie rodziny powołanego do wojska	63
Ofiary lotnictwa	63
Do kas Raiffeisena i ich członków w Austrii	65
Austr. Związek państwowy straży pożarnych	65
Pieczka nad rodzinami żołnierzy powołanych do wojska	66
Przestroga przed podbijaniem cen	67
Z Naczelnego Komitetu Narodowego	68
Ojciec św. o Rosji	69
Rzut oka na przyszłość	69
Do rolników w Austrii	71
Czerwony Krzyż	71
Nowy nąpiez Benedykt XV.	72
Nowoczesna bitwa	74
Zarządzenia komendy twierdzy krakowskiej	75
Pociągi ewakuacyjne	75
Wkroczenie Niemców do Brukseli	75
Jak Rosja projektowała sobie rozbić Austrii i Niemiec	75
Rozkaz komendy Legionu	77
Jeńcy wojenni austriacy	80
Wielka bitwa w północnej Francji	81
Kłeska Rosjan nad Niemnem	81
Wojenne kasy pożyczkowe	81
Zgon króla rumuńskiego	82
Oswobodzenie Przemysła	83
Proces o zamach na następcę tronu	84
Wpływ zdobycia Antwerpii na wielką bitwę we Francji	84
Zniwo śmierci pod Przemysłem	86
Dwa nowe rozporządzenia cesarskie	86
Ogłoszenie powołania	87
Islam a wojna	88
Rozporządzenie c. k. min. roln. z dnia 14. paździer-nika w sprawie ograniczenia bicia cieląt	89
Ingres i intronizacja nowego ks. biskupa wrocław-skiego ks. dr. Adolfa Bertrama	89
Z Przemysła	91
Koszta wojny	92
Opróżnienie Krakowa	92
Położenie dzisiejsze	93
Położenie w Krakowie	93
Święta Bożego Narodzenia w polu	94
Austriacka pożyczka wojenna	94
Walki w Belgii i Francji	94
Ojciec św. o wojnie	95
Siłły wojskowe w dawniejszych wojnach	95
„Fetwa”	95
Ogłoszenie (Podanie osób cywilnych sądowi wojskowemu)	96
Fachowcy niemieccy o położeniu na placu boju	96

Nr.	
1	Zaopatrywanie naszych wojsk w polu
97	Zdobycie Belgradu
98	Kraków wśród bitew
99	Rozporządzenie c. k. ministerstwa handlu z 30 li-stopada 1914 o warunkach przesyłki paczek pocztu polowej
99	Na zimową kampanię
101	Święto pokoju wśród zawieruchy wszechświatowej
103	Właściwe przyczyny wojny obecnej
104	Do galicyjskiego nauczycielstwa
103	Najazd rosyjski w Wieliczce

II. Sprawy śląskie.

	Interpelacya ks. posła Londzina i tow. do Jego
1	Eksc. p. kierownika Ministerstwa finansów w
4	sprawie regulacyi Wisły
7	Z cieszyńskich wrażeń
7	Stapińszczyna ślązakowska
7	Jak to chłopu bieda dokucza
7	Ślązakowska moralność
8	Mowa ks. posła Londzina, wypowiedziana w Izbie
8	posłów dnia 22. stycznia 1914 r.
10	Budowa nowych kolei lokalnych a Koźdoń
9	Zgromadzenie ludowe „Związku śląsk. katolików”
10	w Dolnej Suchej
11, 12, 13, 14, 16, 17, 18, 19, 20, 21,	Sejm śląski
22, 23,	
24	Ile jest na Śląsku mężczyzn a ile kobiet?
11	W obronie naszego ludu
11, 15,	Więcej odwagi
12	Kilka słów w odpowiedzi „Ślązakowi”
13	Bonifikacye państwowe a „Ślązak”
13	Miasta na Śląsku
13	Interpelacya ks. posła Londzina w sprawie nad-użyć, popożenionych ze strony urzędników w
15	Dziedzicach
15	Śluchajcie, trybun mowi
21	Polska szkoła gospodyń wiejskich
23	Krzywdy Niemców
23	„Ślązakowi” skoczowskiemu do pamiętnika
24	Obwieszczenie c. k. śląskiej Dyrekcyi skarbu
26	Rzemiosło i drobny przemysł w naszym kraju
27	Ciekawy proces
29	Zgromadzenie ludowe „Związku śląsk. katolików”
30	w Kaczycach
32	Walne zgromadzenie Pol. Tow. Ped. na Śląsku
33	Do naszych rolników
33	Walne zgromadzenie członków Banku cieszyńskie-go kredytowego w Cieszynie
33	Do braci Rodaków
34	Park Adama Sikory
35	Przebieg walnego zgromadzenia „Związku śl. kat.”
37	Zgromadzenie ludowe „Związku śląsk. katolików”
38	w Szonychlu
43	Po 1. maja
43	Walne zebranie Związku spółek rolniczych w Ks. Cieszyńskim
43	Zgromadzenie ludowe „Związku śląsk. katolików”
45	w Zabłociu przy Boguminie
45	W odpowiedzi „Robotnikowi Śląskiemu” na arty-kuł p. t. „Straszaki”
47	Zgromadzenie ludowe „Związku śląsk. katolików”
47	w Jabłonkowie
50	Kolonia wakacyjna uczniów szkół średn. na Śląsku
50	śląsk w budzie państwowym na r. 1914/15
48	„Bezirksturnfest” a ojcowie miasta we Fryszacie
48	Tow. „Opieka nad kształcąca się młodzieżą katol. im. bł. Melchiora Grodzieckiego” w roku ad-ministracyjnym 1913/14
49	Zgromadzenie ludowe „Związku śląsk. katolików”
49	w Dolnej Lesznej
49	Zgromadzenie ludowe „Związku śląsk. katolików”
51	w Markłowicach przy Fryszacie
52	Awantury pruskie w Bielsku
53	Zgromadzenie ludowe „Związku śląsk. katolików”
53	w Ochabach
55	Zgromadzenie ludowe „Związku śląsk. katolików”
55	w Czechowicach
56	Wakacyjny kurs uniwersytecki
56	Skrytobójczy zamach na prof. A. Hławiczkę
57	Sprawozdanie z walnego zgromadzenia I. Grupy
57	Pol. Związku Niewiast katol. w Cieszynie
59	Przebieg walnego zgromadzenia „Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra dla ludu polskiego na Śląsku”
77	Legionści śląscy
77	Hyeny czy szakale
87	Rozprawa sądowa przeciw mordercy ś. p. prof. Hławiczki
89	List żołnierza ze Śląska
101	List żołnierza Ślązaka
103	Bądźcie ludźmi

III. Życiorysy.

19	Ks. kardynał Jerzy Kopp †
68	Papież Pius X. †

IV. Artykuły naukowe i historyczne.

2	Do ukochanych siostr-niewiast słów kilka
9	Wieczory zimowe
13	Podatki
13	Czytać, czy nie czytać
14	Franciszek Smolka i Jan Kudlich
22	Nadzwyczajne podatki na Śląsku w 17. stuleciu
28	Zniesienie pańszczyzny
36	Przyczynki do historii kościoła w Jabłonkowie
36	Trzeci Maj
81	Kilka słów o cholery
83	Kiermasz

Nr.	
97	Jak walczyć łodzie podwodne?
98	Boże Narodzenie pod Częstochową ongi a dziś
103	

V. Wiersze.

2	Co śpiewa wicher. (Napisał Ślązak)
7	Mróz
12	Wyjatek z „Kwiatu paproci” (Napisał Ślązak)
17	Do Stalmacha (ks. E. Grim)
25	Pieśń do św. Józefa Oblubieńca
26	W obcym kraju (Napisał Ślązak)
29	Barankowi Paschalnemu
49	Długoż jeszcze? (Jantek z Bugaja)
59	Podłitwa (Jantek z Bugaja)
64	Do Orła dwugłowego (Ślązak)
65	Pieśń polskich żołnierzy (Ślązak II)
81	Przecucie
81	Kto winien... (Ślązak)
87	Pobudka dla Legionów polskich w r. 1914 (F. Ha-bura)
95	Modlitwa (Ślązak)
97	Psalm 45. (tłóm. Ślązak)
101	Maryo! (Ślązak)
102	Do śląskich bojowników
103	Psalm 136 (tłóm. Ślązak)

VI. Powieści i opowiadania.

4	Pouczająca historia
4	Strumień w r. 1913
5	W karnawale
7	Ku nauce i rozrywce
9	W gromniczną
10	Ze Strumienia
16	Post
17	Ze wspomnień studenckich
18	„Napoleon, du Schustergereselle”
26	Schiller (autentyczny obrazek ze szkolnictwa ślą-skiego)
29	Ostatnie Alleluja
46, 47, 49, 50, 51,	Lud się budzi 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45,
52	
58	Figle Pana Stykały
75	Opowiadanie z pod Lublina
75	Z pod Tomaszowa
78	Patrol pod wodą
78	Hyeny wojenne
82	Zapomniany...
85	Rzeszów po ustąpieniu Moskali
85	Lot do Przemysła
91	Ostatnie chwile umierających żołnierzy
92	Obrazki wojenne z Serbii
95	U Hindenburga
95	Jak wygląda dziś we Lwowie
95	Jak honwedzi i Moskale kopali razem ziemniaki
96	Epizod z kampanii wojennej Legionu
99	Legionista
102	Z doli tułaczek
103	Wigilia Bożego Narodzenia

VII. Korespondencje.

29,	Z Ameryki
5	Z Brennej
11	Z Bronowa
24	Z Bystrzycy
3	Z Chybia
8	Z Dzieńmorowic
25	Z Dziedzic
39	Z Frysztatu
58	Z Grodzca
57	Z Hermanic (przy Ustroniu)
51	Z Jabłonkowa
11	Z Jasienicy
53	Z Jaworza
55	Z Karwiny
51	Z Kończyc Małych (przy Fryszacie)
2	Z Kończyc Wielkich (przy Fryszacie)
39	Z Końskie
59	Z Książnic (w Galicyi)
10	Z Łąk
20	Z Łazów
59	Z Lesznej Górnej
15	Z Ligoty (koło Bielska)
27	Z Lutyni Niemieckiej
57	Z Lutyni Polskiej
53	Z Mazanowic
49	Z Międzyrzecza Dolnego
29	Z Ochab
13	Z Oświęcimia
59	Ze Skoczowa
91	Ze Skrzeczonia
43	Z Suchej Górnej
38	Z Toszonowic Górnych
9	Z Trzyńca
29	Z Ustronia
27	Ze wsi
33	Ze Zarzecza

VIII. Jura i Jónek

w każdym drugim numerze (do nr. 60.).

IX. Wojna światowa

w każdym numerze (od nr. 60.).

X. Przegląd polityczny

w każdym numerze (do nr. 60.).

XI. Z Cieszyna i okolicy

w każdym numerze; wielka ilość drobn. korespondencji z całego Śląska.

XII. Rozmaitości

w każdym numerze.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
całorocznie 7 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
całorocznie 6 K — h
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedziectwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru; w Orłowej: u Rudolfa Hallara, księgarza, w głównym składzie i we filii obok klasztoru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszynie, piątek, dnia 2. stycznia 1914.

Nr. I.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Rozpoczął się Nowy Rok!

Przy zmianie roku — czas odnowić prenumeratę i wyrównać dawne zaległości. Prenumerata, to znaczy przedpłata, powinna być zapłacona z góry rocznie, półrocznie lub ćwierćrocznie. Musimy płacić marki, druk i papier i to zaraz. Chcielibyśmy powiększyć nasze pismo, ale możliwem to będzie tylko wówczas, jeżeli wszyscy czytelnicy i abonenci staną się apostołami naszej gazety, jeżeli każdy z dotychczasowych abonentów zwerbuje nowego abonenta. Pamiętajcie, że prasa jest pierwszorzędną potęgą.

W każdym domu, w każdej restauracji, w każdej rodzinie katolickiej polskiej powinna być »GWIAZDKA CIESZYŃSKA«! Prenumerata roczna z przesyłką pocztową 7 K, półroczna 3 K 50 h, kwartalna 1 K 74 h; bez przesyłki pocztowej rocznie 6 K, półrocznie 3 K, kwartalnie 1 K 50 h.

W Cieszynie można uiścić prenumeratę w Banku cieszyńskim kredytowym w domu »Dziedziectwa« i w drukarni »Dziedziectwa«, plac Teatralny 8.

Administracja »Gwiazdki Cieszyńskiej«.

Najważniejszy obowiązek.

W średnich wiekach nawiedzały często ludzkość różne zaraźliwe choroby, jak dżuma, cholera i inne. Spustoszenia, wyrządzone przez takie zarazy, były przerażające: ludność zdiesiątkowana, domy świeciły pustkami, pole leżało odłogiem, i potrzeba było dopiero długiego czasu, by przywrócić dawny, kwitnący stan kraju.

I dzisiaj żyjemy w podobnych czasach. I dzisiaj grasuje wśród nas straszna choroba, zaturawająca bezpośrednio nie ciało, lecz dusze

milionów ludzi. Jest nią zła prasa, czyli złe, przewrotne gazety.

»Narodami kierują nie rządy lub panujący, lecz dziennikarze«, tę zasadę uchwycił przed 50 laty francuski żyd Cremieux, który swym współwyznawcom dał taką mądrą radę: »Uważajcie wszystko za nic, pieniądze za nic, poważanie za nic. Prasa to wszystko. Mając prasę, będziecie mieli wszystko inne.«

Żydzi zastosowali się do tej wskazówki i dziś, gdziekolwiek spojrzemy, wszędzie spotrzegamy przygniatający wpływ żydowskich gazet. Największy dziennik angielski »Times«, rozchodzący się dziennie w blisko 500.000 (1/2 miliona) egzemplarzy — jest własnością żydów. W Paryżu, wogóle w całej prawie Francji całe dziennikarstwo było do niedawna w rękach żydów-liberałów. We Włoszech 90% wszystkich gazet stoi na usługach żydów, a wiedeńska prasa jest w 70% ich własnością!

Przypatrzmy się skutkom tego zjawiska. Większa część dzisiejszych gazet występuje otwarcie do walki z Kościołem katolickim i jego urządzeniami, obrzuca błotem Papieża, biskupów, wogóle wszystko, co tylko przypomina katolicyzm. Zupełnie naturalnie idzie za tem zubożenie czytelników dla Kościoła, lub co gorsza zupełny zanik wiary.

Małżeństwo — to dla tych krzywonosych pismaków nie sakrament, przykazanie Boskie i kościelne, to ludzki wymysł, ze śmiercią kończy się wszystko — oto program prasy »postępowej«, takie przekonania wpajają czytelnikom zapomocą gazet »postępowcy«, żydzi, masoni i socjaliści. Czyż podobne zdania mogą prowadzić do czego innego, jak do zaniku wszelkiej moralności i do najróżnorodniejszych zbrodni?

To tylko najgłówniejsze dobrodziejstwa żydowskiego »postępu«, szerzonego zapomocą gazet. Wcaleby się nie omylił ten, któryby głównie złej prasie przypisał nadużycia złego i ten stan rzeczy, do jakiego doszliśmy obecnie —

powiedział Papież Leon XIII., a Pius X. wyrzekł te znamienne słowa: »Na nic zda się budowanie kościołów, urządzanie misyi, zakładanie szkół — wszystkie wasze dobre dzieła w nic się obrócą, wszystkie usiłowania pójdą na marne, jeżeli nie będziecie się umieli posługiwać bronią zaczepną i odporną dobrej chrześcijańskiej prasy.

Co do joty spełniło się to zdanie Papieża Piusa X. na Francji! Kraj ten chlubił się przez długi czas mnóstwem kwitnących klasztorów, wybornych szkół, wspaniałych kościołów, bogato uposażonych szpitali, przytułków i różnych dobroczynnych instytucji — ale nie było wielkiej, ciętej, sprężystej katolickiej prasy. Podczas wyborów polecały żydowsko-wolnomyślnie gazety kandydatów religii katolickiej wrogich, których też wybrano. Posłowie ci uchwalili następnie rozdział Kościoła od państwa, a gazety znowu przekonywały swych czytelników, że to tak stosownie do nowoczesnego »postępu« być powinno. Doszło wreszcie do tego, że klasztory okradł rząd, kościoły ogłosił za swą własność, usunął ze szkół, szpitali i urzędów księdza, zakonnicę i krzyż. A dlaczego doszło do tego? Oto brakło Francji katolickiej prasy, która by oświecała naród i przeciwdziałała złemu, i dlatego pracował omamiony lud na swoją własną zgubę. Nic więc dziwnego, że Papież Pius X., przyjmując pewnego francuskiego dziennikarza, który trzymając pióro w ręku, prosił o błogosławieństwo dla swej pracy, powiedział do niego następujące słowa: »Niema szlachetniejszego posłannictwa nad misję dziennikarza w świecie dzisiejszym. Błogosławieństwo symbol twojego zawodu. Poprzednicy moi poświęcali miecze i oręż rycerza chrześcijańskiego, ja jestem szczęśliwy, sprowadzając błogosławieństwo na pióro dziennikarza.«

Widać z tego, że gazeta to dzisiaj potęga, z którą musi się każdy, chcąc nie chcąc, liczyć.

Jura i Jonek.

Jura: Na dło Boga, kanyżes sie synku amykoł, żeś taki ufultany, nieprzymierzając jak — ani nie powiem co.

Jonek: Idę prosto ze zieleznice, a byłech bardzo daleko i dowiedziołech sie mocka nowych, ale nie bardzo pięknych kramów, że aż włosy na głowie stowają.

Jura: Dyć nie rób z porządnych ludzi kiepa — włosy na głowie stowają, a ni mosz ich włosze, pięć włosów dziesięcima rządkiem, a jeszcze czopczyskiem przykryte.

Jonek: Nie wyrz, ale posłuchej raczy. Tuż idę teraz od zieleznice, a tu dwa panoczkiwo stoją na tretuarze i jakosikej sie na mnie szpatnie dziwają; — jagech dochodził, to jeden prawi do drugigo: »gib acht, das ist er — der ferlikste kerl, jo nic tobie nic idę dali, a drugi zaroz prawi: a najn, das ist nicht er — dieser schaut zu dumm aus — na Jónka z Gwiazdule... ale ten nom dołoł sadła za skóre!

Jura: Aha, to sie ci fraczkorze boli, byś co nie posłyszol i nie doł postawić o tem, co rzadzili... wiesz Jónku, co mie cieszy, że sie nas starych ci rozmańci fraczkorze boją, bo wiedzą, że żodnemu nie darujemy... a nejwięcej sie nas boją ci wajdziorze z tej usłimtaney kępki.

Jonek: Szak tak i teraz było; alech jednak dosłyszol, że rozprowiali o tej rebelii, co nom to chcieli w Cieszynie zrobić, ale im zgizło.

Jura: Osmól fraczkorzy a raczy wykłodej, coś tam kany nowego słyszol.

Jonek: Na tużech był w tych dziedzinach przy Skoczowie, kaj sie to usłimtane wajdostwi nejbardzy jeży, i poszełech sie podziwać troche na brynioków, bo ich mom bardzo rod.

Jura: Nale ni, kaj cie też tam lich zaniósł w taki szpatny czas, wiater ostrzy jak brzytew, śniegem piero na wszycki strony, już le dwo dychoz i fuczysz, a jeszcze ci sie chce tak daleki cesty.

Jonek: Nie byłych sie tam puścił, ale mie jeden tamtejszy znomy gazda porzadz zaproszol, że mi mo mocka do wykłodanio o tamtejszych kafablach.

Jura: Kafabli momy też i tu doś, nie trzeba tak daleko za nimi po świecie łazić.

Jonek: Ale dyć posłuchej, a potem powiesz, czych dobrze zrobił, czy ni, żech poszeł.

Jura: Nale dyćych sie zaś tak hnet nie jargol...

Jonek: Przyjecholech do Skoczowa i poszełech na rynek; było bardzo zima, tużech wloz do Stryckiego na herbate, bo tam mie czakoł ten gazda... siednymy ku stołu, a tu przy drugim stole siedzi poro hrubych panoczkiwo i rozpo-

wiadają troche po naszymu a troche po niemiecku...

Jura: To isto byli ci z między śmiecio...

Jonek: Z między śmiecio prowie ni, ale jacysikej folwarterzy od Skoczowa, wajdziorze fest. Jeden s nich nejhrubszy strasznie rozumy rozsypoł... opowiadol o tem, jak sie co podarzyło na polu w tym roku, a jak przyszł w rzeczy na ziemnioki, to tak szpatnie o tem powiedziol, że mie aż otrzepało.

Jura: A to musiol coś straszecznego powiedzieć, bo wiem, że ci folwarterzy mają gęby szpatne i niewyparzone.

Jonek: Tak było, jak prawisz, powiedziol tak, boch se doł zoleżeć i ech se to doskumentnie spamiętol: łońskiego roku było tego pieroństwa do sto djobłów, a latoś ani połówka.

Jura: Tak powiedziol o ziemniokach? Toć brzydok, nicpotok, nieznabóg jeden.

Jonek: Joch sie chciol wmieszać do rzeczy, alech widziol, że mają godnie w palicy, tóż rzeczy: nie bedę sie z oźralcami oganiol, a ten gazda mie też jeny ciągnął za kabot, bych sie nie mieszol i raczy poszeł s nim.

Jura: Ale to świniarz ten folwarter czy birszaster... niech se jeny do dobry pozór, by go Pon Bóg nie pokoroł i by mu ten brzuch nie skłęsnył, bo ai na takich ruhawców mo Pónbo-

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach »Gwiazdki Cieszyńskiej«! Wspierajcie tych pp. kupców i przemyslowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

Nikt już o tem nie wątpi i każde stronnictwo wyteża wszystkie swoje siły, by mieć na usługach jak najwięcej i najlepsze gazety, bo tylko w takim wypadku ma zapewniony rozwój. A jakże zachowujemy się my Polacy-katolicy na Śląsku wobec tej sprawy? Czy rozumiemy jej doniosłość? Zdaje się, jakby ona wielu z pośród nas nic prawie nie obchodziła, jakby była dla wielu z nas rzeczą zupełnie obojętną. Boć jest nas przecie dziesiątki tysięcy, a jedyne polsko-katolickie pismo u nas liczy zaledwie kilka tysięcy abonentów! Albo czyż u nas tak dobrze, że się nam nie potrzeba troszczyć o podobne rzeczy? Bynajmniej. Istnieją i u nas pisma nam wrogie, że wymienię tylko »Ślązaka« i »Robotnika Śląskiego«, zatruwające jadem niewiary, renegactwa i ślepej nienawiści do innych stanów tysiące dusz naszego ludu. A my co na to?

Ale powie ktoś: »Ja podobnych pism nie popieram.« Dobrze, ale to jeszcze nie wszystko. Boykotowanie wrogiej prasy, to dopiero połowa zadania, a drugą jego połowę spełnimy, jeżeli będziemy usilnie, skutecznie popierali naszą, polsko-katolicką gazetę, która nie bierze subwencji od kapitalistów ani nie żebrze u nikogo o zapomogi.

Co znaczy »popierać« jakieś czasopismo? Zadanie to można ująć w trzech słowach: a b o n o w a ć (czyli płacić regularnie z góry), i n s e r o w a ć i k o r e s p o n d o w a ć. Każdy chcący popierać dobrą prasę, powinien 1) a b o n o w a ć katolicką gazetę.

Znam rodziny, uświadomione religijnie i narodowo, a jednak niema tam tyle poczucia obowiązku, by przynajmniej naszą »Gwiazdkę« popierały. Pożyczają jej od sąsiadów! Tyle pieniędzy wyrzucamy na niepotrzebne rzeczy, na zbytki, na pijaństwo, na różne zabawy, a na jedną z najważniejszych, na katolicką gazetę, nie mamy 7 koron rocznie! »Ci, którym rzeczywiście leży na sercu dobro religii i społeczeństwa, niech stosownie do swego majątku popierają prasę. Żołnierze prasy koniecznie potrzebują tego poparcia, bez którego ich praca żadnego, lub bardzo mały skutek odniesie,« — oto słowa wielkiego znawcy stosunków społecznych, Papieża Leona XIII.

2) Jednym z głównych warunków rozwoju jakiegos pisma jest umieszczanie w niem płatnych ogłoszeń, bo z tych czerpie ono dochody, potrzebne do opędzenia kosztów wydawnictwa. Wielkanocny numer żydowskiej »Neue Freie Presse« liczył w r. 1910. 160 stronic. Z tego zajmowały artykuły 52 stronic, a ogłoszenia wypełniły aż 102 stronic. Domagajmy się więc od naszych kupców, u których załatwiamy zakupna, by umieszczali w »Gwiazdce Cieszyńskiej« inseraty swoich sklepów, a w ten sposób przysporzymy naszemu piśmu dochodów i umożliwimy mu większy rozwój.

3) Trzecie zadanie wobec prasy polega na zasilaniu pisma artykułami lub korespondencjami. Odnosi się to do wszystkich, w pierwszym rzędzie naturalnie do ludzi

wykształconych. Niech każdy czytelnik, który ma coś do powiedzenia, podzieli się także swymi myślami z ogółem za pośrednictwem »Gwiazdki«.

»Nie jest bynajmniej radą tylko, lecz świę-
tym obowiązkiem każdego Polaka wspie-
rać polsko-katolicką prasę.« Takimi słowami
odezwał się w tej sprawie Papież Pius X., ów
wielki przyjaciel Polaków. A zatem! Niech
od Nowego Roku nie będzie na Ślą-
sku żadnego polsko-katolickiego
domu, w którymby nie było »Gwia-
zdki Cieszyńskiej«. Agitujmy w tym ce-
lu wśród krewnych i znajomych, grzeszących
pod tym względem jeszcze często zupełną obo-
jętnością, bo jest to wprost hańbą nie abonować
gazety w XX. wieku, w tym wieku postępu i
oświaty!

Mowa

ks. delegata Londzina, wypowiedziana w delegacji austriackiej dnia 17. grudnia 1913 przy rozprawie nad sprawozdaniem komisji wojskowej co do zwyczajnego budżetu wojskowego na pierwsze półrocze 1914. r.

(Ciąg dalszy.)

Za pośrednictwem pewnego delegata otrzymałem uwagi godną rezolucję katolickich organizacji w Przemyślu, które wyrażają najprzód ubolewanie, że żołnierze przedewszystkiem w pierwszych miesiącach służby wojskowej pozbawieni są możliwości brania udziału w nabożeństwie kościelnem co niedziela i święto. Raz na kilka tygodni prowadzą żołnierzy do kościoła, w inne zaś niedziele i święta odbywają ćwiczenia lub obecni są na wykładach w koszarach aż do godziny 2. po południu. Z pewnością nie ucierpiałaby na tem służba wojskowa, gdyby we wszystkie niedziele i święta w godzinach porannych żołnierze mogli iść prywatnie do kościoła przynajmniej na jedną godzinę. Jeżeli żołnierze mogą opuszczać koszar w godzinach wieczornych, dlaczegożby nie mogło to być możliwem w godzinach porannych? W przeciągu tej godziny mogliby wysłuchać mszy św. i bez przymusu przystąpić do św. sakramentów, bo z urzędu, przypuszczani bywają do św. sakramentów tylko raz w roku. Katolickie organizacje w Przemyślu są zdania, że umożliwienie wypełniania obowiązków religijnych należy nie tylko do obowiązków zarządu wojskowego przeważnie katolickiego państwa, ale że wypełnienie obowiązków religijnych jest zarazem najlepszym środkiem celem utrzymania dyscypliny i wierności, najlepszym zakładem wiernego wypełniania obowiązków żołnierskich podczas pokoju a przedewszystkiem w czasie wojny. Nie ulega żadnej wątpliwości, że umożliwienie młodym rekrutom udziału w ćwiczeniach religijnych uratuje niejednego od rozpaczliwej samobójstwa.

Wnoszę więc w tej sprawie następującą rezolucję:

Wysoka Delegacya raczy uchwalić:

»Wzywa się c. i k. Ministerstwo wojny, żeby żołnierzom, a więc także młodym rekrutom wyznania katolickiego prywatny udział w nabożeństwie i przystępowanie do sakramentów w pierwszych miesiącach służby wojskowej w ten sposób umożliwiło, żeby im w niedziele i święta w godzinach porannych udzielono pozwolenia na wyjście z koszar przynajmniej na jedną godzinę celem zwiedzenia kościoła.«

Nowa ustawa wojskowa dała nam dwuletnią służbę wojskową i tem samem spełnione zostało długoletnie życzenie ludności. Niestety w dawnych stosunkach służbowych nic się prawie nie zmieniło, ponieważ ustanowiony został trzyletni czas przejściowy. Mogę tu tylko wyrazić nadzieję, że liczba tych, którzy według § 20. ustawy wojskowej otrzymają udogodnienie wyłączenie dwuletniej służby, w następnym roku znacznie się podniesie celem ułatwienia pojedynczym żołnierzom służby wojskowej i celem zastosowania jej do każdorazowych stosunków gospodarczych i społecznych i że rząd nie będzie ograniczał dwuletniej służby ponad bezwarunkową potrzebę państwową. Przy krótszej służbie żołnierze nie tracą zamiłowania do swego zawodu i ich poczucie przynależności do ziemi ojczystej nie ulega osłabieniu.

Uczniowie rolniczych szkół zimowych nie cieszą się niestety przywilejem, że nie mogą być zobowiązani do trzeciego roku służby prezen cyjnej, który to przywilej przyznany został w § 20. ustawy wojskowej owym rekrutom wspól nej armii i obrony krajowej, którzy uczęszczają do takiej szkoły państwowej albow prywatnej, po siadającej prawo publiczności, która daje za okragłone wykształcenie w zawodzie rolniczym i leśniczym. W rozporządzeniach wykonaw czych i w spisach nie znajdują się niestety zi mowe szkoły rolnicze, chociaż w prawie wszy stkich krajach koronnych zaliczone bywają do publicznych zakładów krajowych.

Chłop nie jest w stanie wysłać syna swego do wyższej szkoły rolniczej. Najlepiej mogą to ocenić posłowie, pracujący wśród ludności rolniczej, jak trudno nakłonić chłopą, żeby swego syna wysłał do szkoły zimowej. Gdyby zarząd wojskowy udogodnienie to rozszerzył także na szkoły zimowe, wówczas uczęszczałoby za pewnością wielu synów do tych szkół i ogólne wykształcenie fachowe wśród chłopów znacznieby się podniosło. Upraszam tedy pana ministra wojny, ażeby działał w tym kierunku, ewentualnie żeby wpłynął na oba rządy, by przy zmianie ustawy wojskowej z dnia 5. lipca 1912 także § 20. został w tym sensie zmieniony, ażeby pomiedzy w tymże paragrafie wymienione szkoły przyjęte zostały także wszystkie zimowe szkoły rolnicze.

(C. d. n.)

(C. d. n.)

czek spusoby... A jak sie ten rufiok nazywo, nie pytoles sie?

J ó n e k : Ten gazda mi to powiadół, alech
przepomniół... mie sie zdo, że sie nazywo jako-
sikej tak jak za przeproszeniem owczyniec albo
kozyniec...

J u r a : Niech się już tam nazywo jak chce,
ale każdego hóncwóta Pon Bóg poznaczy.

J ó n e k : Ten gazda mi też rozprowioł, że latoś będzie snoci straszeczno zima.

Ju r a: A dyć nie strosz... nie prawil,
czemu?

J ó n e k: Bo oto niedawno do Brennej przyleciała sikorka z bobkiem, a sojka już też zaczyna w górach bardzo skrzeczeć.

Jura: Nie fulej, ni, że sojki w gorach na wielką zime skrzeczą, toch słychowół, ale żeby sikorki z bobkami latały abo goniły, to jeszcze ni...

J ó n e k: Ja, ja, naozaist... przyleciała si-
korka z bobkiem do brynioków i chciała tam,
jak mi ten gazda rozpowioł, założyć jakisiwej
kaj—sie—no... no, no i z mądrych ludzi robić
głupich capów, ale sie chytrzy gorole nie dali
chycić do kłotki.

J u r a : No to musiała sikorka z bobkiem na spadek uciekać i nie bydzie tak straszecznej zimy, kie tam nie zastała... ale kaj też ta sikorka

ten bobek niósła: w dziuboku czy w zadku, nie wiesz?

J ó n e k : O tem mi ten gazda nie rozpro-
wiał... ale te sikorki z tym bobkiem chciół tam
ścisnąć ten żydek, co mo te poczte... rajt czy
trajt czy trajtek go tam nazywają, bo mu snoci
guńka tle i chciół sie przylizać oberwajdzie
z kępki.

Jura: Na czy tam przy poczcie co prze-
strugół?

Jónek: Dyć wiesz, że mo sławną pocztę, bo i Gwiozdzka o tem spominała, jaki tam mo piękne porządki. Jakechmy szli z tym gazdą do góry, tochmy widzieli te pocztę, szkapisko stare, chude, ledwo nożyskami zaplato, a przedni mo już zgięte jak nos trajtków, a ciągnie i ciągnie, aż mu język i oczy na wyrch wylazują... a na wozie ludzie i paczki. Borok koń.

J u r a : Na toć plugawiec jeden ten trajtek, że tak tropi tego konia, dyby tak onego zaprzągnyć, a po tłustym zadku by mu dobrze biczyskiem wyszmarował, toby tak nie nagrował z lichwiećm.

Jónek: On tego nie widzi ani nie czuje, bo jak on abo jego sara jadą do Skoczowa abo do Cieszyzna, to jadą porą na pięknej kolasie, ale wtedy muszą ludzie na poczte czekać bai do 10. wieczór, a jak nie jada, to ciągnie ten stary

chyrlak taki tragacz, że se jeden może ziobra
połomać, a trzeba moc płacić.

Jura: Czy nima na tego kafabla porzadku?

J ó n e k : Jest, ale ludzie sie go jakosi boją,
bo ich mo mocka w kapsie.

Jura: No, ale my tam zaglądjemy — a dziś podziwomy sie, kaj jest ten pisarczyk ze »Ślázoka«, co nas to obrobił, ten cygon jeden.

Jura: Ach, osmól ślinitoka. A teraz ci mój miły Jano winszuję wszystko dobre, szczęści, zdrowi, święte Boski pożegnani na tento nowy rok, ale nie jeny na ten rok, ale na mnoho lot, aby ci sie i twoi familii dobrze wiódło, aby was Pónboczek pożegnoł w kumorze i w obozrze, opatrowoł od nimocy i wszkygigo nieszczęscio a po śmierci doł niebo, amen.

Jónek: Saperlajdy kany, to je szumny winsz, jo ci też tym samym spusbem wszystko to nejlepsze życie. Pozdrów też doma wszystkich a przydźcie w niedziele sakompikom wiela was je na jasełka do domu narodowego!

Interpelacya

posła ks. Londzina i towarzyszy do Jego Ekscellencyi pana Kierownika Ministerstwa finansów w sprawie regulacyi Wisły.

Na posiedzeniu wydziału gminnego miasteczka Ustronia, odbytego dnia 2. grudnia 1913, uchwalona została następująca rezolucya:

»Przy obradach nad rachunkami rocznymi i nad preliminarzem musiał wydział gminny z ubolewaniem stwierdzić,

1) że wydatki, spowodowane przez powodzie w Ustroniu zrujnowały zupełnie budżet gminny i że gmina bez pomocy państwowej lub krajowej nie będzie w stanie nadal sprostać swoim żądanom i zadaniom;

2) że w bieżącym roku wykonana częściowa regulacya Wisły nie uratowała gminy przed grożącym zalewem, że takowa musiałaby być przeprowadzona przez całą długość łożyska Wisły na przestrzeni gminy Ustron;

3) że wskutek tu rozpowszechnionych pogłosek, jakoby w regulacyi Wisły miała na przyszły rok nastąpić przerwa, wydział gminny uważa to za swój obowiązek, zwrócić na nowo uwagę miarodajnych czynników na grożące niebezpieczeństwo, które tkwi w tej okoliczności, że przy pierwszej lepszej powodzi spienione fale Wisły opuszczają stare łożysko, które obecnie wyżej jest położone, aniżeli lewy brzeg, i przez uprawione pola wyżłobią sobie nowe łożysko;

4) że wydział gminny środkami stojącymi mu do dyspozycji nie może żadną miarą zaradzić temu, gdy śląski urząd budowlany krajowy wszystkie prowizoryczne ubezpieczenia brzegów uważa za bezcelowe i tylko gruntowną regulacyę uważa za jedynie skuteczną;

5) że wskutek tego wydział gminny zrzuca z siebie wszelką odpowiedzialność za zbliżającą się katastrofę.

Podobnie, a może jeszcze gorzej przedstawia się położenie w nizinie tam, gdzie Wisła stanowi granicę państwa.

W ciągu roku 1913. wystąpiła Wisła wraz z dopływami dziewięć razy z brzegów i spowodowała olbrzymie szkody. Bez przesady można stwierdzić, że Śląsk wschodni nawiedziony został tak samo klęską powodzi jak Galicya.

Wszystkim tym, corocznie się powtarzającym katastrofom można zapobiedz jedynie przez szybką regulacyę. Plany regulacyjne już są gotowe i wszystko przygotowane, tylko potrzebne fundusze nie zostały dotąd wyasygnowane.

Podpisani pozwalają sobie postawić następujące zapytania:

1) Jest Waszej Ekscellencyi smutne położenie ludności w dorzeczu Wisły znane?

2) Jest Wasza Ekscellencya gotowa wyznaczyć odpowiednie fundusze, żeby najpotrzebniejsze prace regulacyjne mogły być natychmiast rozpoczęte, rozpoczęta zaś regulacya w Ustroniu nie została przerwana, ale dalej prowadzona i jak najszybciej ukończona została?

Wiedeń, dnia 20. grudnia 1913.

(Następuje przeszło 20 podpisów.)

Korespondencye.

Z JABŁONKOWA.

W ostatnich czasach pojawiają się z naszego miasta wciąż korespondencye jedna po drugiej. W niektórych z nich były uwagi naprawdę trafne i słuszne, które renegacki »Ślązak«, obrońca żydów, osławionej gospodarki ratuszowej i nowego pieska gminnego nadaremnie stara się osłabić, bo cyfr i dat. statystycznych obalić nie można. Przyznać trzeba, że nieustraszeni korespondenci przyczynili się artykułami swoimi wiele do uświadomienia polskiej ludności katolickiej w mieście i okolicy. Ja chciałbym się dzisiaj podzielić z czytelnikami radosną wiadomością, która ma szersze znaczenie nie tylko dla ludności na miejscu, ale dla całego Śląska, wiadomością, która zapewne zachęci do pracy dla dobra tego biednego a poniewieranego ludu naszego. Mam tu na myśli »Spółkę spożywczą« w Jabłonkowie.

Piąte walne zgromadzenie od założenia »Spółki« odbyło się przed dwoma tygodniami, bez rozgłosu i reklamy. Z oczu licznie zgromadzonych członków i nieczłonków przebijała radość z dokonanego w pięciu latach dzieła. Pamiętam, że przy zakładaniu tej instytucji taka sama panowała radość, po której jednakże nastąpiło smutne i bolesne rozczarowanie. »Spół-

ka« z powodu braku doświadczenia u kierujących zaczęła szwankować. Członkowie z obawy przed utratą swego udziału zaczęli się gromadnie wycofywać, udziały podejmować, do czego przyczyniały się wzajemne podejrzewania i posadzenia; a obawę tę rozdmuchiwali żydzi, chcąc w ten sposób ubić na całe lata wszelkie próby ruchu współdzielczego. Doszło nawet do tego, że przed dwoma laty myślano już o rozwiązaniu »Spółki«, ale pogłoska, że to jej ostatnie chwile życia, i że p. Bagiński szedł na wieżę jej »konajączkiem dzwonić«, nadto nie tajona radość żydów, to wszystko sprawiło, że obudziła się na nowo chęć do dalszej pracy. Do rozwiązania »Spółki« nie przyszło ku terazniejszej tem większej naszej radości. Nastąpiła reorganizacya »Spółki«. Próba ta miała wykazać, czy z ludem naszym da się co zrobić, czy też nie, próba tem gorsza, że było trzeba dawne błędy naprawiać, stare rany goić, na nowo zapał budzić i rozdmuchiwac, bo niedowierzanie było ogólne. A jednak się z pomocą Bożą udało; nigdy nie trzeba rąk opuszczać, choćby były chwilowe niepowodzenia, ale brać się dalej do pracy, która wydała tak świetne wyniki. To też wydział »Spółki«, który tyle poświęcenia i pracy bezinteresownej włożył w prowadzenie »Spółki«, jak i lud w poczuciu, że złączonemi siłami wielkich rzeczy dokazać może, odczuwał na dniu walnego zebrania rzewną radość z świetnych wyników całorocznej działalności, tem więcej, że rok ubiegły był bardzo krytyczny. Wojna wisiała na włosku. Pewien żydek uznał za wskazane ogłosić bankructwo, bo dla czego — myślał sobie — skoro państwa chcą się bić, dla czego ja nie mógłbym drzyć skóry z gojów, skoro na wojnę nie chcą iść; druga taka sposobność, kto wie, czy się nadarzy w życiu; ud do sądu o zapłacenie zaległości oskarżony i przez to nastraszone, prawie zupełny brak zarobku, gromadne wychodźstwo do Ameryki, potajemnie rękami żydowskimi popychane, klęska powodzi i nieurodzaj — to rok, kiedy to kupcy mogli dowolnie podnosić ceny z byle jakiego powodu. Bylibyśmy znowu widzieli żydka, znanego powszechnie »djablo...«, jak byłby chodził od sklepu do sklepu i wszędzie codziennie dyktował ceny sprzedaży. Mimo to minął u nas ten rok dzięki naszej »Spółce« jak jeden z najspokojniejszych na świecie. Dlatego cieszę wam, panowie ze »Spółki«, na tem miejscu za wasze poświęcenie! Wyście sprawili waszą pracą, że ludowi w mieście i okolicy zostało kilka tysięcy koron, które nie utonęły w kieszeniach ludzi po większej części wroga wobec ludności usposobionych. Wyście potrafili obudzić w nas poczucie solidarności, łączności, ufności w siebie samych, wykazaliście nam, że dawaliśmy mośkom majątki, płaciliśmy naszymi pieniędzmi za nich podatki, że za nasz grosz wyrzucali nas z pod strzech naszych, gdzieśmy się urodzili. Teraz zrozumieliśmy nasze poniżenie i poniewieranie nami. Byliśmy dotąd potulni, jeszczęśmy sobie za honor uważali, gdy się do nas jakiś mośiek odezwał raczył. Prawda, że mośkowie dawali także i niejednemu pracę, ale pracę ciężką, nie-ludzką. Teraz się nam oczy otwierają, zaczynamy przezierać, solidarność między nami, ufność w nasze siły i zaufanie do »Spółki« rośnie i potężnieje. Chcemy odąd dla siebie pracować, a nie na naszą szkodę.

Jakieśmy na walnem zgromadzeniu słyszeli, wykazuje »Spółka« po wyrównaniu wszystkich kosztów i wydatków, półtora tysiączny zysk, a to jest ładna kwota, za którą można coś zrobić. O tyle byliby się wzbogacili nasi wrogowie, nasza niewola i zawistość byłaby się stała jeszcze większą. Z tego zysku przeznaczono część na dywidendę, na zwrócenie pewnej części z zysku stosownie do ilości pobranego towaru, a resztę do funduszu rezerwowego. »Spółka«, płacąc podatki jak każdy inny kupiec, daje prócz tego chleb dwóm sprzedającym pannom, a przecież one są dziećmi tego ludu, znalazły chleb u swoich i nie muszą zebrać u obcych. Pracują dla nas, dla naszej lepszej przyszłości, niechże mają za swą pracę, za ich wielką życzliwość i uprzejmość chleb od tego ludu. Dalej do pracy współdzielczej, bo w jedności siła! Z wdzięczności za otrzymaną dywidendę odwzajemnijmy się każdy »Spółce« pozyskaniem przynajmniej jednego członka, a zdziałamy cuda. Niech ani halerz nie idzie w ręce obce. Swój do swego. Jak w koni-czynie, gdzie owad się rzuci, widać miejsca łysę na zagonie, a roślinki koniczu blade, o listkach bez życia, schorowane, zdławione

uściskiem pasożyta, który im wszelkie soki życiowe odbiera, tak na wyzysk jest skazana ludność okolicy, gdzie kupcy są obcy temu ludowi, z nim nie czują, chyba pieniądze z niego ściągają, jego potem i krwawo zapracowanymi pieniędzmi się tuczą. Ludu wiejski polski, pamiętaj o własnej obronie. »Nie nada nic płacz, biadanie, tego nie zjesz na śniadanie«, ale wspieraj siebie przez popieranie »Spółki«! nie mów, że dwa lata chodziłeś do mośka i masz znajomość. Nie godny ten obrony, kto sam się bronić nie chce.

(Uwagi z podsłyszanej rozmowy.)

Przegląd polityczny.

AUSTRYA I WĘGRY. Izba panów zebrała się po świętach na posiedzenie, na którym toczyła się dyskusya nad t. zw. małym planem finansowym, przyjętym przez Izbę posłów. Referent komisji Izby panów hr. G o e s domagał się przyjęcia wniosku komisji Izby panów co do podatku osobisto-dochodowego, obniżając minimum podlegające opodatkowaniu z 1600 K, jak uchwaliła Izba posłów, do 1200 K, a podnosząc skalę opłat w niższych klasach dochodowych. Następnie hr. Pace oświadczył się za przyjęciem całej ustawy w brzmieniu uchwalonem przez Izbę posłów, podczas gdy hr. P i n i ŋ s k i zalecał przyjęcie wniosku komisji Izby panów, różniącego się w kilku zasadniczych punktach od uchwały Izby posłów. Kierownik ministerstwa skarbu bar. Engel oświadczył się za przyjęciem noweli w brzmieniu Izby posłów i za zredukowaniem minimum do 1200 K. Dr. Grabmayr wystąpił przeciwko rządzeniu § 14. i przeciwko obstrukcyi ruskiej, którą nazwał wymuszającą a nie obronną. Bar. P l e n e r dał wyraz zaufaniu swemu do rządu, również oświadczył się przeciwko § 14., nawet gdyby załatwienie planu finansowego przeciągnęło się o kilka dni poza nowy rok. Prezydent ministrów hr. S t ü r g k h podnosił w swem przemówieniu konieczność załatwienia planu finansowego, zaznaczając, że rząd pragnie parlamentarnego załatwienia wszystkich przedłożeń i nie będzie się trzymał małostkowo terminu kalendarzowego. Przystąpiono do głosowania i przyjęto nowelę o podatku osobisto-dochod. w brzmieniu uchwalonem przez komisję Izby panów także w trzecim czytaniu. Przyjęto również ustawę o podatku samochodowym i z małemi zmianami ustawę o stowarzyszeniach, ustawę o podatku wódczanym i od totalizatora. Wobec tego, że załatwienie planu finansowego przed nowym rokiem z powodu różnic między uchwałami Izby posłów a Izby panów stało się niemożliwym, wstrzymali tymczasem Rusini obstrukcyę w Izbie posłów. Po przemówieniach obstrukcyjnych ruskich posłów nastąpiły faktyczne sprostawania.

Ks. poseł Londzin wniósł w Izbie posłów interpelacyę w sprawie nieuszanowania praw języka polskiego w urzędzie podatkowym w Cieszynie.

Według dotychczasowego planu ma Izba posłów od 2. stycznia odbywać codziennie posiedzenia, by w ten sposób przeprowadzić w drodze parlamentarnej plan finansowy i prowizoryum budżetowe. Czy ten plan się uda, jest bardzo wątpliwem, gdyż plan finansowy, zmieniony w Izbie panów, wrócić musi jeszcze raz do Izby posłów a nadto agraryusze i radykali czescy oświadczyli, że nie przepuszczą prowizoryum budżetowego.

W każdym razie jest pewnem, iż przez jakiś czas panować będzie w Austrii stan »ex lex«.

Dalej zwołano na 7. stycznia szereg sejmów krajowych, a część posłów będzie musiała na nie z Wiednia wyjechać.

— Czeskie pismo »Moravska Orlice« donosi, iż nie jest wykluczonem, że dla Moraw zostanie zamianowana taka sama komisya administracyjna jak w Czechach, a to ze względu na bierność budżetu krajowego.

— W Sarajewie otwarto we wtorek sesyę sejmku bośniackiego. Opozycya radykalnych Serbów z początku urządziła burzliwe sceny, poczem opuściła salę obrad.

Największy fabryczny skład
SUKIEN I PODSZEWEK

Gustaw Pollak Cieszyn, Saska Kępa 1. 2

poleca najnowsze sezonowe męskie materye na wszelkiego gatunku ubrania, także towary na jakle i suknie podług życzeń w modnych, solidnych, uderzająco pięknych desenjach, w wielkim wyborze i w każdej cenie. Bezwarunkowe spełnienie wszystkich słusznych wymagań, jako też najstarsza i najrzetelniejsza obsługa.

Przypominamy

wszystkim Czytelnikom naszym, że Bractwo wydawnicze św. Józefa we Lwowie, ul. Skarbowska 23

przesyła znowu Członkom swoim za nadzwyczajnie niską wkładkę roczną, bo tylko 3 K, przeznaczone przez Zarząd Bractwa na rok 1913. książki:

1. »Miłość Jezusa i Maryi w tajemnicach Różańca św.«, książka do rozważań i nabożeństwa, przesłanicie oprawna w płótno ze złotym odciskiem.

2. »Życie Pana N. Jezusa Chrystusa«. Część druga. Dzieło to duże, bogato ilustrowane.

3. »Co prowadzi do szczęścia domowego?« nader praktyczne i wielce pouczające pogadanki i wskazówki dla życia rodzinnego najpewniejsze.

4. »Kalendarz św. Józefa na rok 1913«, pełen zajmujących powieści, piękny z ładnym dodanym obrazkiem.

Ponadto każdy członek otrzymuje dyplom jako dowód przyjęcia do Bractwa.

Niechże więc Czytelnicy nasi nie zwlekają, a zaraz do Zarządu się zgłoszą, adresując wyraźnie:

Bractwo wydawnicze św. Józefa
LWÓW, Skarbowska 23.

Z Cieszyna i okolicy.

Na progu Nowego Roku składa wszystkim Szanownym P. T. Korespondentom, Abonentom, Czytelnikom i Przyjaciółom najserdeczniejsze życzenia powodzenia i błogosławieństwa Bożego w roku 1914

Redakcja i Administracja
»Gwiazdki Cieszyńskiej«.

Od Administracji. Do dzisiejszego numeru dołączamy czeki pocztowe celem ułatwienia w uiszczaniu prenumeraty naszym P. T. Abonentom. Czeki dołącza się do wszystkich egzemplarzy ze względu na uproszczenie ekspedycji. Jeżeli więc ktoś z Szanownych naszych Odbiorców już uiszczył należność za rok 1914., niech zachowa czek lub pozyska nowego odbiorcę naszego pisma, któremu można wręczyć nadbawiający czek pocztowy. Upraszamy usilnie zważać na to, by do przesyłki prenumeraty używać czeków »Gwiazdki«, napisać na czeku wyraźnie swój adres, a u góry na »Poświadczeniu złożenia« dodać liczbę z opaski adresowej, bo nam to bardzo ułatwia manipulację przy wpisywaniu prenumeraty do ksiąg. Gorąco prosimy uiszczać należność za gazetę z góry, to znaczy za rok 1914., gdyż wydawanie naszego pisma, nie pobierającego żadnych subwencji ani zapomóg od kapitalistów, połączone jest z wielkimi wydatkami na papier, druk, marki i t. d. Zalegających z prenumeratą upraszamy o jak najrychlejsze wyrównanie swych długów.

Drukarnię »Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra« w Cieszynie, plac Teatralny 8, zaopatrzoną w spory zapas gustownych i pięknych czcionek, polecamy gorąco wszystkim naszym P. T. Czytelnikom, Szan. Stowarzyszeniom na czas karnawałowy do zamawiania starannie wykonanych zaproszeń na bale, zabawy karnawałowe i t. d. Obsługa rzetelna, wykonanie wszelkich zamówień szybkie, ściśle według życzeń, ceny bardzo umiarkowane. Swój dom do swego!

Przedstawienie »Jasełek«. Polska Kongregacja Maryańska w Cieszynie donosi, iż przedstawienia »Jasełek« odbędą się w sali »Domu Narodowego« w Cieszynie dnia 4. i 6. stycznia 1914. r. W niedzielę, dnia 4. b. m. po południu o godz. 2. przedstawienie dla dzieci i dorosłych przy znizonych cenach i o godz. 5. Poleca się wysłać dzieci i młodzież na po-

łudniowe przedstawienie, bo liczba miejsc stojących na wieczornem przedstawieniu będzie ze względu na wygodę uczestników i ze względów bezpieczeństwa ograniczona. We wtorek, dnia 6. stycznia będzie tylko jedno przedstawienie o godz. ½5. wieczorem.

Zniżki kolejowe dla robotników. Jak wiadomo, koleje państwowe ograniczyły znacznie w jesieni tego roku zniżki, udzielane robotnikom. Poślowie polscy i czescy interweniowali we wrześniu w tej sprawie w ministerstwie kolejowem i uzyskali pewne ulgi, ale stanu dawnego nie zdołali już przywrócić. Przyczyną ograniczenia ulg mieli być robotnicy bielsko-bialscy, którzy bardzo często widząc brak kontroli, jeździli bez biletów, a gdy chciano kontrolę przeprowadzić, sami robotnicy ją uniemożliwiali, nie chcąc dopuścić konduktora do robotników nie posiadających biletów. Udało się przywrócić zniżki w ciągu tygodnia dla tych robotników, którzy pracują w przedsiębiorstwach z nieustającym ruchem, n. p. dla górników, koksarzy, maszynistów, palaczy i t. p. Inni zniżki otrzymać nie mogą, chyba na jednorazową jazdę tam i napowrót. Każdy robotnik może jednak otrzymać bilet tygodniowy. Dla robotników mieszkających niedaleko opłaci się wziąć taki bilet, choćby nawet jeździli do domu tylko dwa lub trzy razy w tygodniu. Gorzej przedstawia się rzecz dla tych, którzy muszą dalej jeździć koleją, bo wówczas bilet tygodniowy byłby za drogi. Dla tych chwilowo rady niema.

Nowe pocztę na Śląsku. Ministerstwo handlu zgodziło się na utworzenie nowych poczt w Skrzeczoniu, Szonychlu i Pudłowie.

II. kurs (8-tygodniowy) gotowania, prasowania i porządków domowych zacznie się dnia 5. stycznia 1914 w lokalu ul. Ratuszowa 5. Nauka gotowania i porządków domowych odbywa się codziennie od godz. 8.—2. Prasowanie raz na tydzień. Opłata wynosi 6 K. Uczennice pobierają obiady, za które płać tygodniowo 2 K 40 h, t. j. 19 K 20 h za cały czas. Kursu przyjmują też uczennice na mieszkanie i wikt całodzienny za opłatę 30 K miesięcznie. Naukę szycia można pobierać w szwalni za opłatą 4 K miesięcznie i 1 K wpisowego; przyjmuje się najkrócej na 3 miesiące. Zapisy przyjmuje się codziennie rano do godz. 12. w południe. — Zarząd.

Wspólny »Opłatek«. Piękną i miłą była uroczystość »Opłatek«, urządzona staraniem polsko-katolickich towarzystw w Cieszynie w sali »Dziedzictwa« dnia 28. grudnia 1913. r. Całość wypadła pod każdym względem bardzo dobrze; piękne przemówienia ks. radcy Msgr. Sikory i ks. pośła Londzina zrobiły na licznie zebranych słuchaczach potężne wrażenie. Wcale udatnie wypadły także wypowiedziane deklamacje i monologi. Nie zapomniano o naszych przepięknych kolędach, któremi przeplatano uroczystość. Nastrój był podniosły, zatarły się wszystkie różnice, wszyscy jakby bracia jednej rodziny cieszyli się wzajemnie, zapominając na chwilę o swoich domowych troskach i dolegliwościach. Jedno tylko życzenie: liczniejszy udział naszej inteligencji i członków Kongregacji Maryańskiej. Cześć i uznanie należy się wszystkim tym, którzy się około urządzenia tej uroczystości krzątali, szczególnie kierownictwu i uczestniczkom kursów gospodarstwa domowego! Niech ten liczny udział Szan. Publiczności, która się na tej uroczystości zebrała, będzie bodźcem do dalszej wspólnej pracy wszystkich towarzystw katolicko-polskich w Cieszynie na polu religijno-narodowym.

Z cieszyńskiego wydziału gminnego. Na ostatniem posiedzeniu wydziału gminnego »ojcowie« naszego miasta zabrali również głos w sprawie drożyzny mięsa. Spodziewano się, że panowie, zasiadający na ratuszu, na seryo zabiorą się do roboty i raz koniec położą tej niesłychanej lichwie mięsnej. Rzeźnicy jednak przed czasem zwachali pismo nosem i znizyli cenę mięsa o 10 h na kilogramie. A panowie rajcy miejscy bez wszystkiego zgodzili się na to i ogłosili światu, jakiego to oni cudu dokonali, kiedy im się tak bez dalszego udało cenę mięsa obniżyć. W większych miastach, jak n. p. w Krakowie, cena mięsa jest o wiele niższa aniżeli w Cieszynie, w Karniowie na Śląsku opawskim znizono cenę mięsa o 40 h na kilogramie, a w naszym Cieszynie »ojcowie« miasta godzą się na zniżkę aż 10 h i głoszą obywatelom, jakie to oni

zwycięstwo nad rzeźnikami odnieśli. Lecz nie dosyć na tem. Ludność Cieszyna czeka jeszcze druga niespodzianka. Oto wydział gm. uchwalił sprowadzić ryby morskie i karmić niemi obywateli Cieszyna. Ciesz się więc narodzie, bo będzie mięsa podostatkiem. Panowie rajcy miejscy tyć będą z dobrego mięsa, a ty karmić się możesz często cuchnącemi rybami. Niedaleki przykład, bo w Bielsku, uczy nas, że i tam rada gminna sprowadziła ryby morskie, lecz po kilku tygodniach musiała interes zamknąć, bo obywatele bielscy nie myśleli się karmić morskimi rybami. Na koszt wynajmu sklepu dla sprzedaży ryb uchwalił wydział gminny kwotę 500 K. Czy to nie wyrzucony pieniądz? Zaznaczyć jeszcze wypada, że na tem samem posiedzeniu uchwalono subwencję dla teatru niemieckiego w Cieszynie podwyższyć z 6000 K na 8500 K. Dla zbankrutowanego teatru są pieniądze i będzie się znowu corocznie o 2500 K więcej na teatr nakładało, ale dla ulżenia nędzy biednej ludności to niema grosza. Wspaniała ta »deutsche Wirtschaft«.

Egzamina kwalifikacyjne przed c. k. komisją egzaminacyjną dla pospolitych szkół ludowych i wydziałowych w Bobrku. W dniach od 15. do 20. grudnia b. r. odbywały się przed c. k. komisją egzaminacyjną w Bobrku egzamina kwalifikacyjne dla szkół ludowych. Do egzaminu zgłosiło się 26 kandydatów i 2 kandydatki. Z tych otrzymało na podstawie egzaminu kwalifikacyjnego dla szkół ludowych z językiem wykładowym polskim i z języka niemieckiego jako przedmiotu 20 kandydatów; dla szkół ludowych z językiem wykładowym polskim 1 kandydat; dla szkół z językiem wykładowym polskim i niemieckim 2 kandydatki; egzamin uzupełniający dla języka wykładowego polskiego 1 kandydat; egzamin uzupełniający z języka niemieckiego jako przedmiotu 1 kandydat; egzamin uzupełniający z gimnastyki 1 kandydat. Patent otrzymali: p. Paweł Cieślarski z Błędowic Dolnych, p. Paweł Cieńciała z Mostów (przy Jabłonkowie), p. Ferdynand Foltyn z Polskiej Lutyni (z odznaczeniem), p. Franciszek Foltyn z Małych Kończyc, p. Franciszek Harmata z Odrzychowic, p. Paweł Hławiczka z Czechowic, p. Paweł Hławiczka z Wisły, p. Walenty Jurek z Dziegielowa, p. Jan Kantor z Nawsia, p. Franciszek Kopeć z Bronowa, p. Teodor Korzeniowski z Czechowic, p. Rudolf Legin z Małych Kończyc, p. Alojzy Paździora ze Starego Miasta, p. Leopold Raszyk z Pietwałdu, p. Jerzy Rucki z Nydku, p. Bernard Rzymanski ze Średniej Suche, p. Emil Sznapka z Rychwałdu, p. Jerzy Szczurek z Dolnej Lesznej, p. Karol Tomiczek ze Stonawy, p. Emil Urbanek z Wielkich Kończyc, p. Elżbieta Kasperlikówna z Dziedzic, p. Wanda Kubiszówna z Kocobędza, p. Franciszek Steffek z Bogumina I., p. Jan Szczepański ze Stonawy, p. Andrzej Subik ze Stonawy i p. Jan Sikora z Karpętnej. Dwóch kandydatów zostało reprobowanych.

Zgromadzenie robotnicze. Smutne stosunki, panujące wśród robotników we fabryce mebli p. Kohna w Cieszynie, bezlitośne obrywanie zarobków przez majstrów Ostruszkę i Pospiszla dało powód, że cieszyńska grupa chrześc. organizacji zawodowej zwołała na dniu 11. b. m. publiczne zgromadzenie do sali p. Bobka, na które bardzo licznie zebrał się w tej fabryce pracujący robotnicy. Referenci p. Biechowiak z Bielska i sekretarze p. Martinek i p. Machej z Cieszyna wykazali zebranym powody, które zmusiły do zwołania tego zebrania. Skonstatowano, że tak długo stosunki we fabryce p. Kohna się nie poprawią, tak długo będą robotnicy poniewierani, dopóki robotnicy sami nie zabiorą się do pracy i nie zorganizują się. We fabryce Kohna w Cieszynie tylko siłą będzie można zaprowadzić porządek, a siłą robotnicy będą mieli wtedy, kiedy się wszyscy zorganizują. Skargi i żale dyrekcyi są u dyrekcyi firmy głosem wołającego na puszczy, bo kierownictwo fabryki, widząc, że robotnicy chodzą luzem, kpi sobie z nich. Wkońcu uchwalono dwie rezolucje, domagające się sprawiedliwej zapłaty i zabronienia obrywania akordów, jako też zaprowadzenia normalnych i znośniejszych stosunków we fabrycznej kasie chorych. Uchwalono nadto częściej urządzać zgromadzenia, ażeby robotników zorganizować.

Jeszcze o pożarze w Górnej Lesznej. W korespondencji w nr. 100. »Gwiazdki« o pożarze

w Górnej Lesznej u p. Józefa Musioła podano, że właściciel miał tylko budynek nisko ubezpieczony i więcej nic; korespondencya kończy się odezwą do litościwych serc: «O bratnią pomoc upraszają współobywatele!» Aczkolwiek pożar każdy jest większą lub mniejszą klęską, to jednak w interesie prawdy należy zaznaczyć, że — jak się dowiadujemy — p. Musioł miał ubezpieczone budynki na 7060 K, sprzęty gospodarskie na 970 K, a zboże na 5394 K, razem na 13.424 K w Krakowskim Tow. Wzaj. Ubezp. Nie wiadomo więc, czy korespondent zażartował sobie z p. Musioła, czy też korespondencya miała jakiś ukryty cel inny. Rzecz jednak ciekawa, że takie kłamliwe wiadomości są często podawane do gazet.

Jesteśmy nawozem pod kolonizację niemiecką! Jak wiadomo, starają się wszystkie tak zwane niemieckie «Schutzvereiny» o osiedlanie Niemców w słowiańskich krajach. Tak czyni «Nordmark», najwięcej jednak w tym kierunku pracuje na południu monarchii «Südmark», który sprowadza z Niemiec protestanckich chłopów i osiedla ich wśród katolickich Słowian. «Alldeutsches Tagblatt» w nr. 290 z dnia 18. grudnia b. r. omawia tę sprawę i donosi, że fundament pod dzisiejszą niemiecką kolonizację w krajach europejskich dał Paweł de Lagarde, uczony orientalista w Getyndze. Już w r. 1853. w odczycie: «O obecnych zadaniach niemieckiej polityki» dał wyraz swoim poglądom w następujących słowach: «Praca, którą na Niemców nakładam, jest wspólna kolonizacja. Widowni tej kolonizacji nie widzę w obcych częściach świata, ale tuż obok nas. Dokąd kolonizacja ma być skierowaną? Niemiecka kolonizacja musi być systematycznie i według dobrze obmyślanych, na strategicznych zasadach opartych planach skierowaną do Istrii, do słowackich i madziarskich części Węgier, do Czech i Galicji, do polskich części Śląska i do Poznańskiego. Przy takiej kolonizacji staną się zdemoralizowani poddani niemieckich państw wolnymi mężczyznami. Nie można zrozumieć, dlaczego wszystek ten materiał, wędrujący co roku do Ameryki, miałby dla nas być stracony. Zupełnie zaś jest niezrozumiałem, dlaczego nie nakłada się na naród jedynej pracy, która dla niego może być rzeczywiście pożyteczną, to jest kolonizacja.» W tym samym odczycie domaga się Lagarde, ażeby kolonizować Śląsk aż do Jabłonkowa, a stamtąd powinny fale niemieckie toczyć się w stronę nizin węgierskich. Teraz już można zrozumieć, dlaczego Wszechniemcy sprowadzają robotników niemieckich do Trzyczna, do Karwiny, dlaczego sprowadzają do naszych wiosek i miasteczek niemieckich rzemieślników, dlaczego «Nordmark» zbiera «Besiedlungsfond» i dlaczego «Ślązak» ryczy, jeżeli chłopiec galicyjski zakupi się na Śląsku. «Bracia» mają wspólny program.

Na «Internat» bóg Melchiora Grodzieckiego złożyli: p. Franciszek Niezgoda w Karwinie, kolonia Henryka nr. 917 — 2 K; ks. Józef Janša, proboszcz w Piotrowicach 100 K; p. Rudolf Kolaček, przełożony gminy Zebrzydowice 5 K; p. Wilhelm Bura w Markłowicach 5 K; p. Jędrzej Szłapka, chałupnik w Lipowcu nr. 17 — 2 K; p. Anna Matuszek, służąca w Cieszynie 10 K; zamiast życzeń świątecznych i noworocznych: ks. Wilhelm Kasperlik, proboszcz w Dziedzicach 2 K; ks. Walenty Panek, spirytualny w Jabłonkowie 3 K; ks. Jan Ryczek, wikary w Rudzicy 1 K; ks. Jan Biłko, proboszcz w Zebrzydowicach 3 K; ks. Augustyn Paździora, wikary w Dziedzicach 5 K; ks. Engelbert Chrobok, proboszcz w Dąbrowie 4 K; ks. Jerzy Buzek, wikary w Cieszynie 3 K; p. Józef Jendrulek, kierownik szkoły w Rudniku 2 K; p. Władysław Więclaw w Dziedzicach 1 K; p. Franciszek Tomiczek, budowniczy w Bobrku 2 K; p. dr. Leon Wolf, konc. adw. we Fryszacie 2 K; p. Józef Żebrok młodszy w Mistrzowicach 1 K. Za powyższe łaskawe datki jako też za ofiary, złożone w całym ubiegłym roku na «Internat», składa wszystkim szlachetnym ofiarodawcom najserdeczniejsze i najgorętsze «Bóg zapłać!» i prosi o dalszą pamięć Wydział «Opiekę».

Z Bielska. (Zgon.) Dnia 26. grudnia b. r. zmarł w pewnym sanatorium w Krakowie książę Alfred Sułkowski w 58. roku życia. Zmarły był właścicielem dóbr w Grodowicach w Galicji i najbliższym spadkobiercą majoratu Sułkowskich. Pogrzeb odbył się dnia 30. grudnia w kaplicy zamkowej w Bielsku.

Z Bobrku. (Gwiazdka.) Dla biednych dzieci c. k. szkoły ćwiczeń urządzono w niedzielę, dnia 21. grudnia w obszernej auli c. k. seminaryum nauczycielskiego gwiazdkę. Obszer-na sala zapełniła się po brzegi; przyszyło grono nauczycielskie, kandydaci, dzieci, rodzice, przyjaciele dziatwy, obywatele gminy, by wziąć udział w pięknym obchodzie. Na powitanie wykonała orkiestra seminaryalna kandydatów piękny utwór, następnie zaśpiewały wcale udatnie dzieci z «Ochronki» okolicznościowe pieśni, poczem dzieci III. i IV. klasy c. k. szkoły ćwiczeń z dziecięcą prostotą odegrały pod reżyserią p. Milaty wzruszające «Jasełka» w 3 aktach. Nastąpiło rozdanie podarków, przemowa nauczyciela szkoły ćwiczeń p. Koźdonia, w której mowa imieniem dziatwy dziękował inicjatorowi gwiazdki, p. dyrektorowi dr. Farnikowi, jego niestrudzonej małżonce, gronu profesorskiemu, obywatelom, przyjaciołom dziatek i kandydatom, którzy czysty zysk z poranków i wieczorów zakładowych obracają na wspieranie biednych dzieci szkoły ćwiczeń, a dzieci zachęcał do wdzięczności, posłuszeństwa, pilności i grzeczności. Po końcowej produkcji orkiestry wracały obdarzone dzieci z radością a rodzice i goście z zadowoleniem do domu.

Z Bogumina - dworca. (Tragiczna śmierć.) Prowadzący restaurację dworcową niejaki Malewski przechodził przez tor kolejowy, aby udać się do swego mieszkania. Wtem nadjechał niespodzianie pociąg i Malewski dostał się pod jego koła, gdzie poniósł straszną śmierć. Ś. p. Malewski miał objąć z dniem 15. stycznia hotel w Nowym Cieszynie.

Z Bystrzycy. Uroczystość Bożego Narodzenia napełnia serca wszystkich, szczególnie dziatwy, szczerą radością. Doznaje ona bowiem na sobie spełnienia przykazania miłości, które Dzieciątko betleemskie przyniosło i ogłosiło światu, gdyż dorośli starają się w myśl tego podniosłego hasła chrześcijańskiego zgłotować radość gwiazdkową. I w naszej gminie znalazły się szlachetne serca, które jak rok rocznie, tak i tego roku umożliwiły urządzenie uroczystości gwiazdkowej w szkole, by się wszystkie dzieci wspólnie cieszyły. Po odśpiewaniu trzygłosowych pieśni, stosownem przemówieniu p. kierownika szkoły i wygłoszeniu deklamacji nastąpiło obdzielenie 500 dzieci łakociami i struclkami, zaś około 130 obdarzono ciepłym odzieniem i obuwiem. Dzięki ofiarności «Ludowej Spółki spożywczej» i kilku pozamiejscowych ofiarodawców udało się ową uroczystość urzeczywistnić. Przekonaliśmy się, iż przy dobrej chęci i woli można niejedną dobrą rzecz dla dobra ogółu zrobić. Urządzeniem gwiazdki w porozumieniu ze Stow. krajcarkowem zajęło się grono nauczycielskie, które złożyło nowy dowód troskliwej opieki około naszej dziatwy.

Z Dziedzic. Dnia 7. grudnia z. r. w niedzielę odbyła się u Gebauera na dworcu wieczornica nauczycielska. Zaprodukował się na niej chór nauczycielski, który bez zarzutu odśpiewał: «Do pieśni» F. Szopskiego i «Hasło» Dębińskiego pod batutą p. P. Kojzara. Następnie wystąpiła na estradę p. Kozłowska z Krakowa i odegrała solo fortepianowe: prześliczny nokturn F. Chopina a następnie «Scherzo» Mendelsohna-Bartholdy. Technika, jak i uderzenie pewne, dźwięczne, z werwą i odczuciem myśli muzycznej oddane, wywołały burzę oklasków. Z kolei wygłosił p. Hławiczka z Grabowic znakomite monologi, pełne zdrowego humoru, to też publiczność dobrze się bawiła. P. Lipka odegrał z uczuciem Rysz. Wagnera fantazję «Lohengrin» i Fr. Drdla «Souvenir». Kółko nauczycieli-amatorów odegrało na zakończenie komedję 1-aktową Aleks. hr. Fredry: «Nikt mnie nie zna». Sztuka sama, mająca dużo dobrego, zdrowego humoru, mówiła sama za siebie, amatorzy byli sumiennie przygotowani, nie uchroniło ich to jednak, choć tyle pracy sztuce poświęcili, od zjadliwej krytyki, czysto osobistej, pewnych dobrze ze swych żądań jadowitych znanych jednostek. Ci, co nic nie robią, umieją tylko — krytykować. Publiczność polska dopisała w zupełności, przybyła bardzo licznie, nawet z Pszczyny byli goście; jednym słowem, wieczornice nauczycielskie mają w Dziedzicach już wyrobioną, dobrą markę.

Z Grodziszcz. Dnia 24. b. m. przed południem strzelał 16-letni syn rolnika p. Bijoka ze strzelby, jak to w okolicy Cieszyna od dawien dawna we wigilię Bożego Narodzenia jest w zwyczaju. Na nieszczęście chłopak nieostroźnie

obchodził się z bronią, strzelba wypaliła i cały ładunek przeszył czoło i mózg 18-letniej siostry. Można sobie wyobrazić, jak smutne święta musiała mieć cała rodzina. Pogrzeb nieszczęśliwej dziewczyny odbył się w piątek, dnia 27. b. m. przy wielkim udziale ludności. Stroskanym rodzicom zasyłamy serdeczne wyrazy współczucia.

Z Mazańcowic. (Spóźnione.) Tutejsze stowarzyszenie młodzieży katolickiej urządziło dnia 23. listopada 1913. r. przedstawienie, na którym odegrano sztukę p. t. «Sąsiedzi» z zapalem i werwą; to też publiczność darzyła dzielnych amatorów hucznymi oklaskami. A publiczności przybyło dużo, tak iż wielka sala u p. Rozmusa nie mogła wszystkich huczników pomieścić. Widzieliśmy młodzież z okolicznych wsi, jak z Czechowic, ze Zabrzega, z Międzyrzecza i z Komorowic. Jest to pocieszającym znakiem, że nasza katolicka młodzież na Śląsku solidarnie zabiera się do oświaty. Ale dodać trzeba, że jeszcze są i tacy, którzy zaledwie umieją parę słów po niemiecku i już się wstydzają polskich związków i zapisują się do «Deutscher Schulverein», a rodzice się na to spokojnie patrzą, owszem jeszcze na organizację katolicko-polską wygadują. Nie zrażaj się, młodzieży, nie ustawaj w pracy, lecz postępuj w myśl wezwania poety:

«Duchy młodzieńcze niech idą na przedziel!
Niech biją tory przed braćmi ciemnymi,
Niech będą światem i jutrznią tej ziemi!»

Uczestnik.

Z Olbrachcic. Olbrachcice to «rize česká obec» — tak chyba rozumował p. inżynier, rozstawiając koło nasypu budującej się kolei ostrzeżenia z napisem: «Pozor na vlak!» Nie dziwimy się p. inżynierowi, że dla «barabów», których przecież większa część to same «Pepički» — kazał poumieszczać czeskie ostrzeżenia, ale dziwimy się, że ten pan inżynier jest na tyle bezczelnym, iż w interesie bezpieczeństwa miejscowej ludności nie każe umieścić ostrzeżenia w języku polskim. Przecież chyba dla p. inżyniera nie będzie miarodajnem to, że na posterunku c. k. żandarmeryi widnieje napis niemiecki i czeski z daleka, a napis polski figuruje ledwie dostrzegalny. Wszak posterunek dany jest tylko dla ochrony przed «barabami» — nie dziwota więc, że przez ten czas, co baraby naszą wieś swoją obecnością uszczęśliwiają, widnieje napis czeski dla postrachu z daleka. Żywimy jednakże nadzieję, że z chwilą, kiedy baraby odejdą, miarodajne czynniki napis «c. k. Stanice četnická» kazał usunąć. Według ostatniego spisu ludności niema w naszej gminie ani jednego Czecha, pocóż więc na posterunku czeski napis? Zwracamy miarodajnym czynnikom na to uwagę i prosimy o usunięcie z c. k. posterunku żandarmeryi czeskiego napisu. Wzywamy także p. inżyniera, ażeby kazał pousuwać ostrzeżenia w języku czeskim, a kazał poumieszczać ostrzeżenia polskie! Wkońcu jeszcze jedna sprawa. Przywędrowane «Pepički» przechrzczyły naszą gminę z «Olbrachcice» na «Albrechtice», a doszło już do tego, że nawet c. k. urzędy zaczynają używać nazwy «Albrechtice» (n. p. c. k. sąd powiatowy w Boguminie). Przeciw tego rodzaju narzucania nam obcej nazwy się stanowczo zastrzegamy. Zaznaczamy jeszcze, że miejscowa c. k. składnica pocztowa nie chce odsyłać listów adresowanych do «Albrechtic» z powrotem, tłómacząc się tem, że p. poczmistrz w Stonawie i tak te listy znowu z powrotem do naszej gminy przysła. Prosimy o wyjaśnienie, co nam czynić wypada, jeżeli podobny wypadek znowu się powtórzy. — Olbrachczanie.

Z Górnej Suchej. (Gwiazdka dla dzieci.) Szczytem radości dla wszystkich dzieci szkolnych była gwiazdka, którą dnia 21. grudnia urządzono w naszej gminie. W szkole ustawiono pięknie ozdobione i rześcicie oświetlone drzewko godowe. Na uroczystość przybyli: miejscowy ks. proboszcz, całe grono nauczycielskie z kierownikiem szkoły, przewodniczący miejscowej rady szkolnej p. Adolf Guziur i p. Wincenty Potysz, którzy koło urządzenia gwiazdki poczynili wiele starań. Po wprowadzeniu dziatwy szkolnej przez pp. nauczycieli i wstępem przemówieniem p. przewodniczącego miejscowej rady szkolnej i ks. proboszcza odśpiewały dzieci pieśni, dalej wygłosiły deklamacje, poczem obdarowano dziatwę różnymi łakociami i przekąską, a dzieci ubogich rodziców ubraniem i obuwiem. W imieniu wdzięcznej dziatwy podziękował pięknymi słowy pewien

uczeń szóstej klasy szlachetnym dobrodziejom za urządzenie tej podniosłej uroczystości i za dary, które rozdzielono biednym. Na zakończenie podziękował przewodniczący miejscowej rady szkolnej uczestnikom i rodzicom za przybycie i wyraził ubolewanie nad tem, że pewne osobistości nieprzychylnie się odnoszą do tak pięknego i szlachetnego obchodu, jakim jest gwiazdka. Dzieci po uroczystości wracali z rozpromienionymi twarzami do domu.

Ze Zebrzydowic. (Z Kółka śpiewackiego.) W zebrzydowskim Kole »Macierzy« istnieje niedawno założone Kółko śpiewackie. Potrzeba założenia takiego Kółka śpiewackiego była wprost nagłą w naszej gminie, a w innych okolicznych gminach byłyby również bardzo na czasie. Bo naszej młodzieży brak środowiska, w którymby mogła spędzić czas wolny od pracy. Zbiera się w karczmie lub w różnych niegodziwych miejscach i tam zabija czas granie w karty, spijaniem się i innymi niecznymi a często niemoralnymi zabawami. Kółko śpiewackie ma zaś na celu skupić tę młodzież, nauczyć ją naszej śląskiej pieśni, tej pięknej pieśni, która jest arką przymierza między dawnymi i nowymi laty. Lud nasz dzisiaj tak jest zajęty pracą o chleb codzienny, ciężką walką o lepsze jutro, że nie ma czasu śpiewać, dlatego jest obowiązkiem naszym: rozbudzić w młodzieży przedewszystkiem zamiłowanie do pieśni gminnej, by nie zamarała, by młodzieży przypominała słodkie chwile i różne zajęcia naszych przodków, kiedy to jeszcze na naszym Śląsku było cicho, sielankowo, kiedy to jeszcze nie było burzycieli pokoku, wyznawców nowej ewangelii »Józefa z Kępki«. Wiadomo dalej, że śpiew uszlachetnia duszę; ucząc więc pieśni, uszlachetniamy młodzież, która wprowadzi już opuściła mury szkolne, ale charakter jej nie jest jeszcze zupełnie wyrobiony i ustalony. Następnie przez znajomość pieśni naszej polskiej wypierać będziemy wszystko, co obce, a przedewszystkiem pieśni czeskie, często o bardzo płytkiej i dwuznacznej treści. »Cudze chwalicie, swego nie znacie — sami nie wiecie, co posiadacie«. Tak odzywam się do tych, którzyby chcieli przedrwiwać szlachetne zamiary młodzieży, należącej do Kółka śpiewackiego. Młodzieży, należącej do Kółka śpiewackiego, kładę zaś na serce słowa wielkiego wieszczą Adama:

Razem, młodzi przyjaciele!...

W szczęściu wszystkiego są wszystkich cele!

Jednością silni, rozumni szalemy,

Razem, młodzi przyjaciele!...

Chcą się z Was pośmiewać różnego kalibru pacholiki, których celem życia »achtlik« i tym podobne specyjały, twierdząc, że do szkoły chodzą się uczyć. Z tego się chlubić powinniście, bo człowiek aż do śmierci jest uczniem i zawsze się uczyć powinien. Twojem postępowaniem pokaż, kochana młodzieży, że Ci dalsze kształcenie się leży na sercu, a już tem samem zbijesz gadanie »młodych obywateli od achtlika«. W niedalekiej zaś przyszłości, kiedy w wiosce naszej będzie sterczał las wysokich kominów, kiedy będzie trzeba stoczyć walkę z wrogiem o nasze prawa, wtedy młodzieży kochana stój na straży i nie daj uронić nic z naszych praw. Teraz tylko kroczyć po drodze obranej! Tego Ci życzą ci, którzy Cię prowadzą!

Rozmaitości.

Strasza katastrofa w dzień wigilijny. Z miasta Calnureth, w Ameryce, donoszą o strasznej katastrofie, która wydarzyła się tam w czasie uroczystości gwiazdkowej. Zarząd związku robotników w Calnureth postanowił urządzić dla dzieci strejkujących tam robotników gwiazdkę. W tym celu wybudowano olbrzymią halę. W jednym jej rogu ustawiono olbrzymią choinę. Przybyło mnóstwo dzieci. Nagle choina się zapaliła. W szopie wybuchła strasza panika. Wszyscy rzucili się do jednych drzwi, gdzie powstał ogromny ścisk. Kilkanaścioro dzieci uduszono. Zwłoki ich utworzyły wał, który jeszcze bardziej utrudniał wyjście z szopy. Wkrótce pożar ogarnął całą szopę. O ile dotąd zdołano stwierdzić, w płomieniach zginęło przeszło 80 dzieci. Na miejscu katastrofy rozgrywały się straszne sceny. Matki w obłąkaniu rzucały się w płomienie, chcąc ratować dzieci.

Kościół jubileuszowy. Budowa kościoła jubileuszowego konstantyńskiego przed bramami Rzymu przy moście Milwiusza tak daleko po-

stąpiła, że już na wiosnę 1914. r. będzie się mogło odbyć jego poświęcenie. Kolekty na ten cel tak obficie z całego świata wpływają, że można było wykonanie budowy przyspieszyć przez zatrudnienie liczniejszych sił roboczych. Ofiary, złożone w ostatnim czasie, są tak hojne, że przechodzą wprost wszelkie oczekiwania. I tak kardynał O'Connel z Bostonu (w Ameryce) ofiarował Ojcu św. 400.000, a książę Norfolk 125.000 lirów na ten cel.

Nawrócenie pastora anglikańskiego. Międzynarodowa agencja »Roma« donosi o nawróceniu na katolicyzm pastora Ekinsa, profesora kolegium Lincolna w Oksfordzie. Uznaje on protestantyzm za przeciwny nauce Chrystusa i oznajmia, że studia porównawcze, jakie prowadził nad protestantyzmem i katolicyzmem, wykazały mu wyższość i jedyną prawdziwość Kościoła katolickiego. Nawrócony zamierza wkrótce udać się do Rzymu, gdzie już spora garstka dawniejszych duchownych anglikańskich po odbyciu studiów teologicznych otrzymała w ostatnich latach święcenia kapłańskie.

Krzewienie oszczędności w Niemczech. Miejska kasa oszczędności w Schönebergu pod Berlinem udziela każdemu nowonarodzonemu dziecku książeczkę na jedną markę. W książeczce znajduje się następujący napis: »Wkładki niniejszej nie wolno wycofać za życia właściciela. — W ten sposób powoduje się ludzi do skłaniania dalszych oszczędności. Wyniki są wprost zdumiewające. — Od 1. kwietnia 1909, kiedy książeczki rozpoczęto wydawać, aż do 31. grudnia 1912 wydano 8632 książeczki. Rodzice nowonarodzonych dzieci, obdarzonych książeczką, złożyli na te książeczki dalsze 305.163 marki. — Pieniądze te po największej części nie byłyby wpłynęły do kasy, lecz wydały się na rozmaite mało potrzebne wydatki. Nadmienić wypada, że Schöneberg nie jest jedynym miastem, które w ten sposób uczy mieszkańców swych oszczędności.

Jak się przyrządza ludzkie mięso? Ten rozdział literatury kulinarnej w Europie jest już od jakiegoś czasu zaniedbany. Ale ludożercy nie zapomnieli jeszcze tej sztuki i mają kilka sposobów przyprawiania człowieka. Papuasi, którzy niedawno temu zjedli mineralogę Warnera, opiekają naprzód swą ofiarę na rożnie do brązna, tną potem na kawałki, które zjadają obasypane palmowym cukrem. Inne plemiona gotują lub dynstują mięso ludzkie w ryżu, gdzie indziej znów zaprawiają je palmowym winem lub sorghumowym cukrem. Balabowie w Congo za specyjał uważają mózg i serce białego, którego zresztą pieką i dzielą na dwie części; górną część dostają młodzi, dolną starsi, głowę zjada »król«. Niektóre dzikie szczepy karmią białych, jak gęsi; królowie zjadają tam tylko oczy i serce, resztę dostają poddani.

Trafna odpowiedź. Starosta N., przeniesiony do O., spotkał raz mieszczanina z dawnej swojej siedziby i zapytał go: »No, co tam u was słychać? Czy tam w waszym mieście jeszcze tyłu głupców?« — »Dzięki Bogu,« odparł mieszczanin, »jak pan starosta wyjechał, jest ich już mniej!«

Liczne potomstwo. Obecny król Syamu może się pochwalić ładną kolekcją braci i sióstr, zmarły król Chulalonghorn zostawił bowiem ni mniej ni więcej jak setkę synów i setkę córek. Tak licznym potomstwem nie może się bodaj pochwalić ani jeden monarcha nawet wschodni. Zmarły monarcha Syamu miał w swym haremie oprócz 12 żon, które nosiły tytuł księżycy, jeszcze 600 małżonek nieutytułowanych, nie więc dziwnego, że doczekał się takiego potomstwa. Nie znał on nawet podobno wszystkich swoich dzieci. Co się tyczy ich stanowiska społecznego, to tylko synowie małżonek utytułowanych, to jest »pierwszych« żon króla, zaliczają się do rodziny królewskiej. Dwunastu synów zmarłego króla, noszących tytuły książąt syamskich, kształci się w Anglii.

Wet za wet. »Panna Katarzyna powinna wyjść za stolarza.« — »A to dlaczego?« — »Żeby pannie Katarzynie trochę języka zheblował.« — »Tak?« a pan Walenty powinien się ożenić z bednarzówną, żeby panu Walentemu piątą klepkę do głowy wprawił, bo jej panu brak.«

Przeciw otyłości, której tak nienawidzą damy światowe i zawołani sportowcy dzisiejsi, niezawodnym środkiem jest 1 do 2 szklanek od wina Saxlehnera wody gorzkiej »Hunyady János«. Znany dziennik fachowy, jak: »Wiener medizinische Presse«, pisze o tem jak następuje: »Wskutek wzmocnienia się perystaltyki jelit przyspiesza się wydzielenie strawionych części składowych po-

karmów jak również nagromadzonych tamże wydzielin, szczególnie jednak pomnaża wydzielenie się połączeń azotowych ciała, przez co przy dłuższym regularnym używaniu tej gorzkiej wody stanowczo doprowadza się do znacznej utraty wagi ciała. Dlatego uważa się »Hunyady János« za specifikum przeciw otyłości. Woda gorzka »Hunyady János« nie powinna zatem brakować w żadnym domu, gdzie wielką wagę kładzie się na kulturę ciała.«

Nasze dzieci. Sześcioletni Franio pojechał z rodzicami na wakacje do swego bardzo daleko mieszkającego dziadka. Tutaj żył sobie wspaniale i radość jego z powodu pięknych dni wakacyjnych nie miała końca. Kiedy zbliżał się dzień pożegnania, zapytał dziadek Frania, co mu się najlepiej na wsi podobało. Za dobrą odpowiedź obiecał dziadzio dać mu srebrnego nowego guldena. »Najlepszem jest — odpalnął Franio — że u was jest także prawdziwa kawa Kathreiner. Całkiem tak jak u nas.« — »Tak?« — zapytał dziadzio — a ty skąd wiesz o tem, i dlaczego ci się to tak bardzo podoba?« — »O, proszę dziadzia — zawołał mały wszedłobyłski — ja dobrze pamiętałem, że prawdziwa Kathreiner-Kneippa kawa słodowa jest tylko w biało-niebieskich paczkach z portretem ks. proboszcza Kneippa, takich, jakie macie u siebie w kuchni. A potem, nic tak dobrze mi nie smakuje, jak Kathreiner z mlekiem. Cały dzień czekamy na ten rozkoszny podwieczorek.« — »Doskonale — rzekł pocziwy staruszek — a przedewszystkiem kawa Kathreiner jest nadzwyczajnie pożywna i zdrowa. Bardzo dobrze i rozumnie odpowiedział, mój Franio — masz za to guldena.«

Znane zakłady »Bersona«, Wiedeń VI., wysyłają przez swe wielkie składy elegancki kalendarzyk kieszonkowy na rok 1914. jako pozdrowienie noworoczne. Kalendarzyk daje się chętnie każdemu bezpłatnie w składach, gdzie sprzedaje się gumy »Bersona«.

Nieprawidłowe trawienie jest powodem najwięcej chorób. Do stałego uregulowania organów trawienia prowadzi użycie wyborowego Dr. Rosy balsamu żołądkowego z apteki B. Fragnera, c. k. dostawcy nadwornego w Pradze. Można balsam otrzymać i w tutejszych aptekach. — Zobacz insert!

Kto jest wystawiony na zimno, cierpi często na reumatyzm, bole stawów i odmrożenie. Błogim, szybko działającym środkiem do nacierania jest Contrheuman z apteki B. Fragnera w Pradze. (Patrz insert.)

Należy zapobiegać. Lekki kaszel, chrypka, zaflegmienie, drażnienie w gardle mogą przy zaniedbaniu łatwo sprowadzić ciężkie cierpienia. Dłaczegóż nie miało by się temu zapobiedz, jeżeli ma się na to tak przyjemny środek, jak Thymomel Scillae z apteki B. Fragnera w Pradze. Flaszkę za 2 K 20 h można otrzymać prawie we wszystkich aptekach, trzeba jednak zwracać na nazwę preparatu i wytwórcy.

**Matki, które kocha-
ją swoje dzieci, dają
im dla wzmocnienia
dobre mleko
z Kathreiner
Kneippa kawą
słodową.**

Kawa »Kathreiner« wyrobła się
według słynnego Kathreinerow-
skiego sposobu fabrykacji i od
23 lat jest przez powagę

**I karskie uznana jako
napój wzmacniający.**

Przy zakupie należy wyraźnie
żądać prawdziwego Kathreiner
w zamkniętych pakietach z por-
tretem ks. proboszcza Kneippa

Rudolf Bialek „pod Modrą“

placi za 100 kg zboża:

pszenica	K 20—21
żyto (reż)	K 16
owies	K 13—14

i kupuje każdą ilość siana (koniczyny).

Gospodarstwo i przemysł.

Jak zabezpieczać drzewka przed zającami i królikami? Są na to następujące sposoby: Posmarowanie w późnej jesieni drzewek i krzewów od samego dołu na 1 metr wysoko mieszaniną, która składa się: z 10 kwart wody, 1 kwarty wapna gaszonego, 1 łyżki karbolineum. Do

tego dobrze jest domieszać trochę kału bydlęcego i, jeżeli jest pod ręką, także trochę krwi bydlęcej. Smarowidła tego nie spluczą deszcze zimowe, a żadna zwierzyzna nasmarowanego drzewka nie ruszy. Dobrze jest całe drzewka tym rozczynek wysmarować, tępi się przez to dużo zarodków szkodliwych owadów. Można drzewka też zabezpieczyć przed ogryzaniem przez dzikie króliki i zające, obstawiając je truczyną lub słomą — wiążąc drutem 2 lub 3 razy — lecz z wiosną trzeba tę ochronę usunąć z powodu gnieźdzenia się robactwa; praktyczniej jest owiazać cierniem lub głoćmi, ale i to tylko potrwa rok jeden. Dobrą ochroną dla drzewek owocowych przed królikami i zającami jest owijanie ich na zimę starymi workami i to przynajmniej na metr od ziemi; z wiosną owinięcia te się zdejmują.

Piśmiennictwo.

Śpiewnik zbiorowy, część III., zawierający utwory na chór mieszany a) z towarzyszeniem fortepianu, b) z towarzyszeniem dowolnym, c) bez towarzyszenia. Poznań 1913, nakładem Związku kół śpiewackich. Związek śpiewaków w Poznaniu powstał w r. 1892., łącząc w sobie zaledwie 12 kół chóru męskiego. W r. 1908. należało do Związku 62 kół. W tym samym roku utworzono osobny sekretariat związkowy (teraz K. T. Barwicki, Poznań, Halbendorfstr. 35, gdzie można zamawiać wszystkie wydawnictwa Związku). Odtań datuje się wspaniały rozwój towarzystwa, które dzisiaj liczy 123 kół śpiewu na chór męski, żeński lub mieszany, razem około 7000 członków. Za przykładem Związku poznańskiego założono Związki takie same w Nadrenii, Górnym Śląsku, Westfalii i Prusach Zachodnich, tak że Związek poznański zrzeszył pośrednio czy bezpośrednio 12.000 polskiego ludu, krzepiącego się pieśnią polską, narodową z hasłem „część pieśni” na ustach. Nader pożyteczna działalność „Związku” objawia się także w tem, że zmuszony potrzebą swych kół wydał dotychczas 3 śpiewniki zbiorowe, jeden jednogłosowy i mnóstwo pojedynczych pieśni (jako dodatek do swego organu „Śpiewak”), wzbogacając w ten sposób naszą literaturę utworami czysto polskimi. Dwa pierwsze z wspomnianych trzech śpiewników zbiorowych zawierają utwory prawie że wyłącznie polskie, na chór męski (partytury po 2,50 mk., głosy po 40 fen.). Śpiewnik trzeci mieści w sobie pieśni na chór mieszany bez lub z towarzyszeniem fortepianu czy orkiestry. Może cena omawianego III. śpiewnika 15 mk. (12 mk. dla kół śpiewackich, głosy poprawne po 1 mk.) będzie dla niejednego za dużym wydatkiem, zapewniamy jednak, że warto nawet popościć, byle tę stosunkowo nie dużą sumę zaoszczędzić. Odnosi się to w pierwszym rzędzie do miłośników muzyki polskiej, narodowej, którzy nadaremno dotąd szukali między wydawnictwami naszymi śpiewnika towarzyskiego z towarzyszeniem fortepianu. Format ćwiartki, 148 stronice zadrukowanych 67 pieśniami kompozytorów wyłącznie polskich, śpiewami radości czy smutku naszego ludu, potężnymi hymnami i toastami, utworami lirycznymi, dramatycznymi i epycznymi — oto zalety, czyniące dzieło to przyjemnym i pożytecznym w rękę każdego muzycznego Polaka. Zrezygnuj nazwiska autorów, jak: Nowowiejski (7 utworów), Moniuszko (6 utw.), Noskowski (3 utw.), Żeleński (2 utw.), Sołtys, Maszyński z pewnością wprowadzą czytelnika z obojętności do podniosłego nastroju zadowolenia i nakłonią do nabycia tego dzieła, czego my sobie dla dobra pieśni polskiej jak najgoręcej życzymy. Zwracamy także na to uwagę, że dzieło to nadaje się w zupełności na podarunki okazyjne.

Ogłoszenia.

Kongregacja Maryańska Pań i Panien Polek w Cieszyńsku urządza w niedzielę, dnia 4. stycznia 1914 w sali Domu Narodowego „Jasełka” czyli Misterium Bożego Narodzenia. „Jasełka” są nowe w 4 odsłonach; wykonuje chór mieszany na 4 głosy. Początek o godz. 5. wieczorem. Ceny miejsc: Krzesła I-rzędne 2 K 50 h, II-rzędne 2 K, III-rzędne 1 K 50 h, IV-rzędne 1 K; stojące na sali 40 h. Miejsca na galerii 60 h, stojące 50 h, dla pp. studentów szkół średnich i pp. wojskowych 20 h. Bilety wcześniej nabyć można w Banku cieszyńskim kredytowym w Cieszyńsku (w domu „Dziedzictwa” Stary Targ). O godz. 1½ po południu tegoż dnia odbędzie się „Jasełka” dla dzieci. Wstęp na to przedstawienie dla dzieci 20 h, dla starszych siedzące 1 K. Na wieczorne przedstawienie dzieci nie będą dopuszczone. Czysty dochód przeznaczony na ubogich studentów szkół średnich. O jak najlichniesze przybycie uprasza Wydział Kongregacji.

Po raz drugi „Jasełka” we wtorek, 6. stycznia 1914 tylko o godz. ½5. po południu.

Czytelnia katolicka w Cieszyńsku urządza w niedzielę, dnia 11. stycznia, o godz. 4. po południu w sali „Dziedzictwa” na Starym Targu „Opłatek” dla swych członków i przyprowadzonych przez nich gości. Spodziewamy się, że na tę piękną tradycyjną uroczystość zgromadzą się wszyscy członkowie i przychylni nam goście, aby wspólnie spędzić kilka miłych chwil. Wstęp wolny. Dobrowolne datki przyjmie się z wdzięcznością. Ponieważ osobnych zaproszeń nie będzie się wysyłało, zapraszamy na tem miejscu wszystkich jak najuprzejmiej i prosimy o liczny udział. — Wydział.

Ze „Związku katol. młodzieży robotniczej” w Cieszyńsku. Przeglądając spis korzystających z biblioteki naszego towarzystwa, zauważyłem bardzo wielkie zaległości. Celem gruntownego uporządkowania biblioteki proszę wszystkich Szan. kolegów o łaskawy zwrot wszystkich książek do 15. stycznia 1914. r. Książki oddawać należy kol. Maciejczykowi, sekretarzowi wymienionego

towarzystwa, w każdą niedzielę i święto od godz. 8. do 8½ rano. Uprasza się kolegów jeszcze raz o zastosowanie się do powyższej prośby.

Z Czechowic. W niedzielę, dnia 4. stycznia 1914. r. o godz. 3. po poł. urządza Stowarzyszenie młodzieży katolickiej w Czechowicach, w gospodzie p. Fr. Dancła, walne zgromadzenie, na które się wszystkich członków jako też przyjaciół stowarzyszenia uprzejmie zaprasza.

Staraniem „Katol. stow. górników i robotników” oraz grupy „Polskiego Zjednoczenia zawod. chrześc. rob.” we Fryszacie zostaną odegrane dnia 6. stycznia 1914. r. w sali browaru po południu o godz. ¼4. i wieczorem o godz. ¼8. „Jasełka” w 4 obrazach przez Fr. Kruczkowskiego. Ceny miejsc: I. miejsca 1 K, II. — 80 h, III. — 60 h, stojące 40 h. Popołudniowe przedstawienie urządza się dla dzieci i ew. dla dorosłych. Wieczorem mogą przybyć także dzieci, lecz tylko w towarzystwie starszych. O pe-

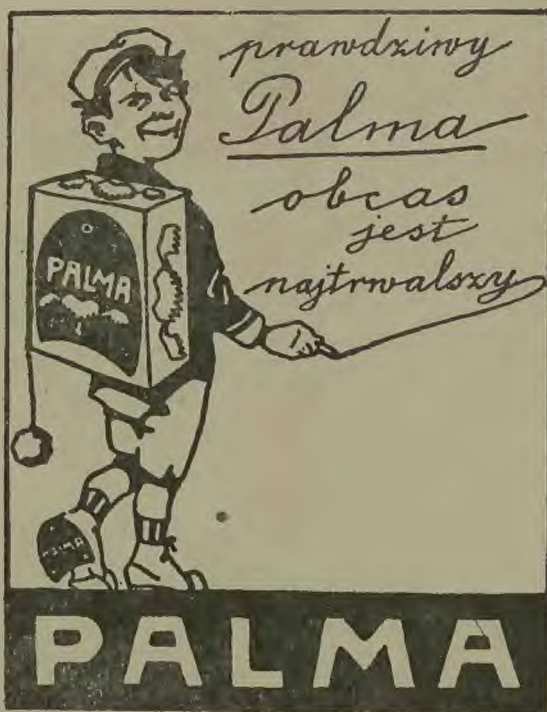
Z Jaworza. Dnia 4. stycznia 1914. r. o godz. 4. po południu, urządza młodzież Jaworza i okolicy w sali p. Schinka „Jasełka”, na które Szan. obywateli z miejsca i okolicy serdecznie zaprasza.

Z Dolnej Lesznej. Czytelnia ludowa w Dolnej Lesznej urządza dnia 6. stycznia 1914. r. w sali p. Edwarda Niemca przedstawienie amatorskie z następującym programem: 1) Sztuka p. t. „Sąsiedzi” (obrazek z życia ludu śląskiego w trzech aktach przez Piotra Kołodzieja). 2) Monologi. W pauzach przygrywać będzie kapela doborowa. Czysty zysk przeznaczony na zakupno książek do biblioteki Czytelnia ludowej. O liczny udział prosi Wydział Czytelnia ludowej.

Zarząd Czytelnia katol. w Łazach urządza dnia 6. stycznia 1914 bardzo interesujący wykład religijny z latornią magiczną, który się odbędzie w sali p. Ludwika Liburdy o godz. 4. po południu. Ze względu na bardzo interesujące obrazy, jak i na to, że wstęp dla wszystkich wolny, spodziewać się należy, że polska i morawska ludność miejscowa i z bliskiej okolicy licznie się zjawi.

Nadesłane.

Na budowę kościoła w Kisielowie złożyli w dalszym ciągu pp.: Jan Pacuła w Bobrku za sprzedane cegielki 13 K; urząd parafialny w Dziedzicach 5 K; Jan Martinek, kierownik szkoły w Ogródzkiej, zamiast wieńca na trumnę ś. p. Józefa Zajonca z Kostkowic 10 K; Jan Zajonc, przełożony gminy w Ogródzkiej, zamiast wieńca na trumnę ś. p. Józefa Zajonca z Kostkowic 6 K; nadesłane przez ks. posła Londzina ofiarowali: Józef Moś z Czechowic 1 K, Karol Nowak z Karwinej 4 K, Franciszek Goleśny z Karwinej 2 K; zebrane przez p. Jana Martinka, kier. szkoły, na weslu p. Ernesta Farnika z p. Anną Zajoncówną w Ogródzkiej 51 K 20 h; August Duś, policjant w Cieszyńsku, za sprzedane cegielki 20 K. Serdeczne „Bóg zapłać” składa oraz o dalsze datki prosi Komitet.



Poszukuję zdrowego, silnego

ucznia

od 15 lat do piekarstwa z porządnej rodziny. Wstąpić może pod dogodnymi warunkami zaraz.

EMIL FRIEDL, piekarz, Frysztat.

Świeżo opuścił prasę

Kalendarz

Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra na rok 1914.

zawierający kalendarium, przepisy pocztowe, różne tabele, piękne powieści z życia ludu śląskiego, spis jarmarków; liczne ilustracje.

Cena 1 egzempl. 40 h,

z przesyłką pocztową 50 h.

Do nabycia w księgarniach, składach papieru i u sekret. „Dziedzictwa” ks. Tomanka w Cieszyńsku.

Grunt na Rudowie I. 60

z zabudowaniami gospodarskimi, 16 morgów uprawnej roli, ¼ godziny od Cieszyńska (roboty na konie zawsze), jest z wolnej ręki do nabycia. Blizszej wiadomości udzieli

FRANCISZEK BEREK na Pastwiskach przy Cieszyńsku.

Tow. oszczędności i zaliczek

— w CIESZYŃSKU —

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką (w „Domu Narodowym”, w Rynku na I. piętrze)

z filiami: w Jabłonkowie, we Fryszacie, w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Łazach przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

$\frac{1}{2} \left| \frac{0}{0} \right|$

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia poprzedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładkujących opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna. Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent. Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na podkład faktur i otwartych rachunków książkowych, wydaje skarbonki domowe.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2. do 4. po południu.

W Dąbrowie i w Łazach biura filialne urzędują tylko w poniedziałki, środy i piątki od godziny 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszyńsku, stow. zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

I. Domagalski. A. Teper. H. Filasiewicz.

Czem jest „NERWIN”?

„NERWIN” jest jedyny doświadczony środek, który z najlepszym skutkiem jako bole uśmierzające nacieranie używany bywa, a mianowicie w wypadkach:

bólów reumatycznych, suchych bólów, bólów w krzyżach, łamania gośćcowych rąk i nóg, podagry, klucia z powodu przeziębienia, bólów głowy i zębów i t. d.

O jego wartości leczniczej świadczy najlepiej jego szerokie rozpowszechnienie.

Prawdziwy „NERWIN” z marką ochronną „Kielich z wężem” i rokiem założenia apteki 1820 należy sprowadzić wprost: z apteki:

Pharm. Mag. KAROLA OLEŃSKIEGO w Skoczowie, Śląsk austr.

Cena jednej flaszki wynosi w miejscu 1 kor. Pocztą wysyła się prawdziwy „NERWIN” franko, t. j. z opłaconą pocztą i opakowaniem, 1 flaszke za 1 K 50 h, 5 flaszek za 6 K, 10 flaszek za 10 K.

Największy wynalazek



tego stulecia jest zegarek kieszonkowy „Konkurencja” z prawdziwym mechanizmem szwajcarskim, 30 godzin idący, cyferblat emaliowy, w pięknej, masywnej i grawirowanej kopercie, z 10-letnią gwarancją K 3,90, 3 sztuki K 10,50. Jeżeli się nie spodoba, zwracam pieniądze. Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie ilustr. katalog zegarków, wyrobów jubilerskich części składowych zegarków, wszelkiego rodzaju narzędzi i instrumentów muzycznych i towarów galanterijn.

F. PAMM, KRAKÓW, ul. Zielona 3—132.

Pompy żelazne, Rurki do wodociągów, Cement, Trawersy, Papier ogniotrwały, Piec irländzkie Musgravesa trwało palne, Szparherty, Derki na konie, Wagi decymalne, wszelkie artykuły do wypraw weselnych, Młynki kamienne do mlecia zboża, Kasy żelazne ogniotrwałe, Krzyże grobowe z postumentami

poleca po cenach najtańszych

ADAM KOŁODZIEJCZYK

plac Demla, w CIESZYŃSKU, wielkie podsienie, gdzie także Agencja główna Towarzystwa ubezpieczeń „Riunione Adriatica” od ognia, na życie, od niebezpiecznych wypadków i t. d.

Odpowiedzialny redaktor: J. Polak.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
całorocznie 7 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
całorocznie 6 K — h
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru; w Orłowej: u Rudolfa Halfara, księgarza, w głównym składzie i we filii obok klasztoru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszynie, środa, dnia 7. stycznia 1914.

Nr. 2.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Mowa

ks. delegata Londzina, wypowiedziana w delegacji austriackiej dnia 17. grudnia 1913 przy rozprawie nad sprawozdaniem komisji wojskowej co do zwyczajnego budżetu wojskowego na pierwsze półrocze 1914. r.

(Ciąg dalszy.)

Przy urlopiach na żniwa jest do zaznaczenia w ostatnich trzech latach pocieszający postęp, które to udogodnienie dostało się także w udziale robotnikom rolnym. Żołnierzom, pochodzącym z królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa udzielono w 1911. r. 24,937, w 1912. r. 26,210, w 1913. r. 34,753 urlopów na żniwa. Leży w interesie rolnictwa, walczącego z wielkimi trudnościami, aby udogodnienia te rozszerzone zostały na większą jeszcze liczbę żołnierzy.

Ludność uskarża się także bardzo często na ćwiczenia w ostrym strzelaniu, które w niektórych okolicach prace rolnicze zupełnie wstrzymują, albo przynajmniej nieznośną przeszkodę w rolnictwie stanowią, a przytem szkody te bardzo często miernie wynagradzane bywają. O ile jestem poinformowany, podobne wypadki zdarzają się przedewszystkiem w Galicji; rzadsze są takie wypadki na Śląsku. Właśnie osobiście jestem interesowany w pewnym wypadku. Jestem prezesem towarzystwa turystycznego, które wybudowało schronisko w górach, mianowicie na górze Ropiczce. Podczas ćwiczeń w strzelaniu ostrymi nabojami nie można było codziennie przez kilka godzin budować schroniska, a nawet po ukończeniu budowy nie można było podczas strzelania zwiedzać je, ponieważ w górną część dachu tego schroniska, znajdującego się po drugiej stronie pochyłości góry, mogłaby uderzyć zbłąkana kula i przez odbicie się (Gellerschuß) mogliby turyści znajdujący się w niem narażeni być na niebezpieczeństwo.

Możnaby z tego kłopotu znaleźć wyjście w ten sposób, żeby na szczycie góry zbudowano mur, któryby zakrywał ową widoczną część dachu i od którego odbijałyby się zbłądzone kule. Prosiłbym bardzo pana ministra wojny, ażeby sprawę tę starał się ile możności życzliwie załatwić. Przez utworzenie osobnych strzelnic usunięta by została niejedna słuszna skarga.

Co do podwód wojskowych życzy sobie ludność, żeby gminy otrzymały pierwszeństwo przed pośrednikami. Szkody polne nie bywają wszędzie w słuszny sposób wynagrodzone. Na Śląsku nie słyszałem skarg na odszkodowanie, ale z Galicji takie skargi napływają. Skargi pojawiają się bardzo często w Kole polskiem i wnoszone bywają też w Izbie posłów dotyczące interpelacje. Prosiłbym bardzo, żeby pan minister wojny zwrócił baczną uwagę na te rzeczy. Należałoby przynajmniej zapewnić chłopom wyższe ceny płacone przez zarząd wojskowy za podwody, aniżeli je płacić zawodowym pośrednikom, którzy ludności wiejskiej płacą niskie wynagrodzenia. Skarżą się też chłopci na wyszczególnianie pośredników przy zakupie koni przez komisje wojskowe. Od chłopca komisy nie zakupuje konia, chociaż tenże jest dobry, gdy zaś tego samego konia przedstawi komisyi do zakupu pośrednik, to zaraz znajduje łaskę w oczach tejże. Chłopci są z tego powodu bardzo rozgoryczeni, a na zgromadzeniach przeze mnie urządzanych spotykam się z podobnemi zażaleniami na każdym kroku.

(C. d. n.)

Korespondencje.

Z WIELKICH KOŃCZYC.

We wtorek rano, t. j. dnia 30. grudnia z. r., znaleźli arcyksiążęcy parobcy z Drogomysła, jadąc z mlekiem do Cieszyna, w przykopie dro-

gi Pruchna-Haźlach, niedaleko dworu w Rudniku, pod przewróconym wozem wraz z koniem zwłoki naszego wachmistrza żandarmeryi p. Storma. W jaki sposób to nieszczęście się stało, dotychczas nie wiadomo. Najprawdopodobniejsze jest następujące przypuszczenie: W poniedziałek po południu otrzymał s. p. wachmistrz awizo z dworca w Pruchnej, dokąd właśnie biurko do jego kancelaryi z Opawy nadeszło, po które nieboszczyk jednokonnym wozem około godziny 3. po południu wyjechał. Z powrotem wstąpił do gospody w Pruchnej, by z tamtejszym kolegą wachmistrem pogawędzić. W międzyczasie parobek się spił, wskutek czego prawdopodobnie sam wachmistrz dalej koniem jechać musiał. Ponieważ w ów wieczór sroga panowała śnieżycą, jechał tenże zamiast do Wielkich Kończyc drogą w kierunku do Cieszyna. Za dworem w Rudniku musiało jemu zimno, względnie śnieżycą tak dokuczyć, iż zszedł z wozu. Jako niefachowiec, idący obok wozu, pociągnął może lejcamy w lewo, koń usłuchał a następstwem było przewrócenie się wozu wraz z biurkiem 92 kg ważącym w przylegający rów, w którym cały ten ciężar tak go przygniótł, że się z pod niego żadną miarą wydobyć już nie mógł. Ponieważ tą drogą tej krytycznej nocy już pewnie nikt nie szedł, zdany zatem na niełaskę swemu losowi na owem bezludnem miejscu, naturalnie wśród okropnych męczarni, Panu Bogu swą duszę oddał. W opisanej powyżej sytuacji znaleziono bowiem dopiero we wtorek rano sztywne zwłoki jego. Zaznaczamy równocześnie, że koń tylko niby wierny stróż nad ofiarą niespodziewanej śmierci spokojnie wśród zawiei i zimna wytrwale aż do rana czuwał. Zachowanie się parobka, który, jak wieść niesie, po północy sam do domu przybył i spać się położył, jest wprost zagadkowe. S. p. wachmistrz Storm przybył do nas przed dwoma laty z Niem. Lutyń. U nas czuł się nieboszczyk nieswojsko, gdyż

Do ukochanych siostr-niewiast słów kilka.

Cóż przyniósł światu Chrystus? Piętnem naszego życia jest cierpienie; od niego nikt się nie zdoła uchylić, choćby królewską koronę, czy róż wieńce nosił na głowie. Jakaż pociecha, jakaż ucieczka w tym smutnym stanie? Czem się cieszy nieszczęśliwy, czem się chory krzepi? Skąd czerpie cnota siłę, gdzie łagodzi się boleść, kto nam ośladza gorycze życia? Kto nam od kolebki do grobu towarzyszy? Oto wiara i nadzieja w Chrystusa. W dzisiejszych czasach »postępowych« życie zdrowem płynie korytem — to nie ulega wątpliwości. Pełno skarg i żalów na biedę, ucisk i rozmaite krzywdy napotyka się codziennie w gazetach. Biedna znękana ludność szuka lekarstwa na swoje niedomagania zarówno u lekarzy jak i u znachorów. Nie można się dziwić, że nieszczęśliwcy ci czując, że coraz bardziej idą na dno, chwytają się każdej napotkanej deski ratunku i wierzą tym, którzy im mówią o istnieniu jakichś ukrytych sił, które ich podźwigną. Jedno tylko możnaby zarzucić owym »zbawcom ludzkości«, że rady ich przypominają niekiedy nadto »jedyne praktyczne przepisy« niezapomnianej pamięci Łucyny Cwierciakiewiczowej. »Bierze się dwie szczypty optymizmu, uncję dobroci, parę funtów wiary

we własne siły (czytaj zarozumiałości), funt egoizmu, ugniata się z tego ciasto, wsadza się do pieca, lekko podgrzanego ideami humanitarnymi oraz chęcią rozkoszy — babka gotowa.«

Nowocześni apostołowie »postępu« zamienili zwycięstwo w zamieszanie a wolność w przewrót własną swawolę. Słyszymy ciągle nawoływania: Do bronii! Przeciw komu? Na to jest tylko jedna odpowiedź. Oto przeciwko fałszywym hasłom nowoczesnym, które każą iść za głosem żądzy, które rozdmuchują ambicję w sercach, ale tłumią wiarę, które potrafią zubożyć bogatych, ale biednym losu poprawić niezdolne, które wszystkie pytania poruszyły, ale żadnego nie umiały zadowalająco rozwiązać.

Złoty cielec, bogactwo, stało się niestety bożyszczem a samolubstwo duchem naszych czasów.

Większość ludzi zatraciła pod wpływem fałszywych »postępowych« niby hasel poczucie sprawiedliwości i bezstronności i chyli się do moralności owego króla murzyńskiego, który określając dobre i złe, powiedział, że dobrem jest, jeśli on zwycięży swego nieprzyjaciela, wzmie go do niewoli i zje, a żonę, dzieci i dobytek jego zagarnie; złem zaś byłoby, gdyby nieprzyjaciel jemu to samo uczynił. Król ludożerców przynajmniej był szczery; ale »postępowi zba-

wcy« dzisiejszej ludzkości osłaniają rzeczywistość szumnymi frazesami, pod którymi kryje się nicość moralna. Owoce, które wydały wszystkie owe hasła i nauki »postępowe i wolnomyślnie«, są zatrute; zewsząd odzywają się wołania: Wróćmy do dawnej, starej, wiecznej wiary, do dziesięciu przykazań, do zaniedbanej kultury ducha! Do walki koło przywrócenia zdrowych, mocnych zasad wiary, do walki z prądem niszczącym, z wichrem wypalającym wszystko — muszą stanąć wszystkie dobrej woli jednostki, muszą stanąć narody. A walka to nie na dzień tylko, i na jutro jedynie — to walka na pokolenia.

Sadźmy przyjaciele róże...

Długo jeszcze, długo światu

Szumieć będą śnieżne burze —

Sadźmy je przyszłemu latu...

(Seweryn Goszczyński.)

Róże wiary w siebie i moc dobra w nas uspią, róże dzielności charakteru, róże pracy i sumiennosci, róże woli, róże wytrwałości i zdecydowania. A nad różami niech świeci święte słońce miłości.

Życie możemy uważać za jedną wielką szkołę doświadczenia, w której uczniami są ludzie. Lekcyami w tej szkole są różne próby, troski, cierpienia, pokusy i trudności; lekcye te by-

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach »Gwiazdki Cieszyńskiej«! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

tylko niemieckim władał językiem. Z miejscową ludnością rozmówić się przeto nie mógł, co mu też i służbę ogromnie utrudniało. Przedwcześnie zgasły pozostawił w smutku nieutuloną żonę wraz z dwojgą małemi dziewczátkami.

Celem uzupełnienia powyższej korespondencji co do tragicznej śmierci naszego wachmistrza żandarmeryi, ś. p. Franciszka Storma, donosimy jeszcze następujące szczegóły: Najpierw musimy zaznaczyć, że wszelkie doniesienia niemieckich gazet («Silesia», «Volkszeitung», «Weltblatt» etc.) co do śmierci nieboszczyka nie polegają na prawdzie; są to tylko częścią urojenia w zawiłą sprawę niewtajemniczonych korespondentów, częścią też sprawozdania na mocy fałszywych informacji. Podkreślamy, że jedynie powyżej opisane przypuszczenie jest prawdziwe, które też i c. k. władze, śledztwo prowadzące, jako możliwe uznały. Zwłoki nieszczęśliwego poddano aż dwukrotnej sekcji, której wynikiem było stwierdzenie śmierci przez zmarznięcie; również i śmierć przez uduszenie nie jest wykluczona. Pogrzeb przedwcześnie zgasłego odbył się w Nowy Rok po południu przy nader wielkim udziale miejscowej ludności. By swemu towarzyszwowi broni i zawodu ostatnią jeszcze oddać usługę, przybyli bardzo licznie tak z bliska jak i z daleka żandarmi z porucznikiem żandarmeryi z Polsk. Ostrawy na czele. Nad otwartą mogiłą przemówił rzewnymi słowy miejscowy proboszcz ks. Karol Olszak do pozostałych z daleka przybyłych sędziwych krewnych pogrzebanego, zaznaczając, że ofiara tragedii, prosząca ciągle o przeniesienie do miejscowości niemieckiej, z pewnością się nie spodziewała, że w ostatnich godzinach zamieni dotychczasową swą posadę na rozkaz Najwyższego na wieczne stanowisko w niebiesiech, którego jego duszy z całego serca życzymy. Pan Bóg miłosierny zechce jemu wszelkie ułomności odpuścić i przyjąć do przybytku nieustającej radości.

Z obowiązku dziennikarskiego nadmieniamy też, że niespodziewany zgon męża i ojca takie na chorującą żonę jego wywarł wrażenie, iż w tych dniach tak poważnie na zdrowiu podupadła, iż w pogrzebie swego i dwojga dziełat żywiciela udziału brać nie była w stanie. W obrzędzie pogrzebowym uczestniczył też Jego Ekscellencya hr. Thun wraz z małżonką i córką, jako też i inni licznie zebrani pozamiejscowi goście.

Polska nasza ziemio śląska, przyjmij do swego łona szczątki na obczyźnie zawsze czującego się pielgrzymka!

Z ŁAZÓW.

Dnia 26. grudnia 1913 urządziła »Czytelnia katolicka« w Łazach uroczystość »Opłatka«, która wypadła pod każdym względem dobrze. Młodzież miejscowa i starsi zjawili się tak licznie, że dwa obszerne lokale, jakimi »Czytelnia« rozporządza, nie mogły pomieścić wszystkich gości. Program uroczystości był bardzo

wają dla nas nieraz trudne, często nawet niezrozumiałe, ale zawsze powinniśmy w nich uznawać rękę Opatrzności, która jedynie wie, dla czego nam je daje. Kończąc ten rok, powinniśmy złożyć ogólny egzamin i odpowiedzieć na pytania: Ile skorzystał z doświadczeń tej szkoły? Czy wykształciliśmy swoje serce i rozum? Czy nauczyliśmy się męstwa i panowania nad sobą? Czy nie sprzedaliśmy swej cnoty i honoru? Czy żyliśmy umiarkowanie i wstrzemięźliwie? Czy przeżywając nieszczęścia i próby, nabyliśmy cnót cierpliwości, pokory i wiary w Boga, który w małym Dzieciatku się nam zjawił?

I gdy tak człowiek pomyśli, że dzisiaj jak świat szeroki i daleki, ludzie dobrej woli jedną myślą skojarzeni skupiają się u źróbka w Betleemie, to jakaś nadziejska radość napęłnia serce każdego, jak kiedyś przed 20 wiekami prości pastuszy odczuli szczerą radość przy pieniąch aniołów. Umilkły gwary codziennego życia, zapomniano na chwilę o kłótniach i sporach, ucichł wszelki huk fabryczny, lud przybrał odzienie świąteczne i na dusze świąteczny nastrój i tak obchodzą pamiątkę Boga-Człowieka. Upadek pierwszej matki Ewy naprawiła Niepokalana śliczna Panienska, która nam Zbawiciela zrodziła. Z okazji radosnej uroczystości Bożego Narodzenia, łamiąc się w duchu z Wa-

obfity i urozmaicony. Na wstępie odśpiewał chór młodzieży łaziańskiej przy rżęsiście oświeconej chloince naszą przepiękną kolędę: »Wśród nocej ciszy«.

Nastąpiła przemowa o staropolskich zwyczajach w czasie świąt Bożego Narodzenia, a szczególnie o zwyczaju łamania się opłatkami i jego znaczeniu dla nas jako symbolu zgody i miłości wzajemnej. Na dalszy program złożyły się deklamacje poważne i wesołe, przeplatane śpiewem kolęd tegoż samego chóru młodzieży. Ze starszych deklamatorów należy chlubnie wymienić p. Pawła Grynia z Poręby, który pomimo dalekiej drogi chętnie się zjawił, aby swymi trafnymi słowami i deklamacją przemówić słuchaczom do serca, dalej zasługują na pochwałę p. Wł. Gembala jako wymowny deklamator, i p. Józef Gajdzica z Bogumina-miasta, wywołujący swym dowcipem zawsze burzę oklasków.

Pod koniec uroczystości urządzono składkę na nowy kościół w Łazach. Doprawdy żyły napływały do oczu na widok tych biednych robotników, którzy ochotnie wyciągli ostatni swój grosz poświęteczny z kieszeni i kładli go na talerz. Czyż to nie wzruszający znak, że lud robotczy życzy sobie z całego serca kościoła w Łazach? To, co czuje lud polski, to samo czuje i lud morawski w Łazach, co każdy potwierdzi, kto z tym ludem przebywa i obcuje. Wszak wszyscy dobrze wiemy, ileby to korzyści moralnych przysporzył kościół naszej gminie i nawet pod względem gospodarczym zyskałoby nasze miasteczko na tem. W Łazach mamy prawie 6000 katolików, których większość przez cały rok nie uczęszcza na nabożeństwo, a to przeważnie z powodu wielkiej odległości kościoła w Orłowej; w Łazach mamy dalej przeszło 1300 dzieci szkolnych, które jedynie z powodu wielkiej odległości kościoła w Orłowej tylko po części biorą udział w nabożeństwie, na czym cierpi nie słychanie wychowanie religijne naszej młodzieży, naszej przyszłości. Jakie korzyści dla życia religijno-moralnego u ludności katolickiej pociągnęłaby za sobą budowa kościoła! Dalej wszyscy i o tem dobrze wiedzą, że kościół miejscowy przyczyniłby się także do rozwoju gospodarczego naszej gminy. Na jedno tylko chcę zwrócić uwagę. Chodząc do kościoła do Orłowej, zostawiamy przy zakupie różnych artykułów dużo pieniędzy w Orłowej, któreby mogły zostać w Łazach. To jest fakt, który powinni przedewszystkiem nasi kupcy wziąć pod rozwagę. Podobnie daje się we znaki brak cmentarza. Gminy daleko mniejsze mają dawno własne cmentarze, bo tego ustawa wymaga (gdyby Łazy były gdzieś w Afryce, miałyby już dawno swój kościół i cmentarz); ale dla Łazów na Śląsku zdaje się ustawa nie istnieć. Że zaś z łaziańskich pogrzebów zarabia obca gmina, nie trzeba wspominać. Konieczną więc potrzebę kościoła w Łazach uznaje cała ludność w Łazach. Tym jednak, którym się o kosztach na kościół rozchodzi, przypomnieć należy, że szlachetne osoby pozamiejscowe, które się żywo interesują mo-

mi, siostry z pod wieśniaczej strzechy, opłatkami, życząc Wam z głębi serca wszelkich łask Boskich, by w serca Wasze wstąpiło światło Boże a z niem coraz więcej zdrowej oświaty, wyrosłej na gruncie wiary katolickiej, do Waszych chat.

Niedługo przyłączyły się do Najsw. Panny pobożne i cnotliwe niewiasty, które towarzyszyły Zbawicielowi podczas Jego podróży misyjnych.

Nie było między nimi żadnej zdrajczyny, ani takiej, któraby złość wrogów lub niebezpieczeństwo było oderwało od Chrystusa. Nawet gdy uczniowie uciekli i siedzieli w ukryciu, niewiasty śmiały szły za Chrystusem aż na Golgotę. I naszym niewiastom takiego męstwa potrzeba. Męstwo zaś płynie z prawdziwej wiary, z łaski Bożej w sercu przebywającej i ze zdrowej oświaty. Więc niech Wam, najmilsze Siostry, da Boże Dziecię i Jego śliczna Mateńka, abyście się ze snu ocknęły, byście do wiary, nadziei, miłości, do prawdziwej pobożności, czyli do lamp Waszych, które tu w rękach trzymacie, oliwę oświaty dodały i mężnem sercem się o nią starały.

Wieśniaczka z pod gronia.

ralnem wychowaniem naszej młodzieży, przyrzekły wybudować kościół bez obarczania miejscowej ludności, byleby tylko nasi przełożeni się na to zgodzili. A sprawy tak ważnej dla ogółu nie wolno zasypiać, bo kto wie, jaki obrot sprawa weźmie, gdy owych szlachetnych osób nam zabraknie! A jednak, rzecz nie do uwierzenia, jest tu w Łazach kilka jednostek wpływowych, do tego nieznabogów, przywędrowanych z poza Śląska, które dzięki swej zgubnej, zacofanej polityce, terroryzują lud, zniechęcają go do kościoła a potem przed światem udają i głoszą, jakob ymiejscowa ludność morawska nie życzyła sobie kościoła.

Tę garść uwag powinna ludność katolicka wziąć pod rozwagę, a przy nadchodzących wyborach gminnych tylko takim osobom oddać swój głos, które nie rozdwarzają ludności katolickiej sztucznym szerzeniem nienawiści jednych ku drugim, ale dążyć będą do wspólnego celu, t. j. do budowy świątyni Bożej.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. Położenie parlamentarne, które przedstawiało się wprost beznadziejnie, o tyle się wyjaśniło, że niebezpieczeństwo zastosowania § 14. do planu finansowego już minęło. Izba posłów obradowała w ubiegły wtorek do późnej nocy i załatwiła się z podatkiem osobisto-dochodowym, przyczem, w myśl życzeń Izby panów, znowu przywróciła minimum egzystencji w kwocie 1200 K, co prawda charakterystycznym sposobem, znowu większością jednego głosu. Izba posłów odrzuciła natomiast wniosek kompromisowy, domagający się, aby progresja zaczynała się przy dochodzie 6000 K, przyjmując odpowiedni ustęp z przedłożenia w pierwotnej podstawie, t. j. że progresja zaczyna się przy dochodzie 10.000 K. Oto przebieg posiedzenia: Na początku wtorkowego posiedzenia Izby posłów przydzielono uchwałę Izby panów w sprawie podatku osobisto-dochodowego, bez pierwszego czytania komisji finansowej. Poseł Oleśnicki, zażądawszy głosu w sprawie regulaminu, zaprotestował imieniem klubu ukraińskiego przeciw temu, że przydyum tego klubu nie zostało na czas zawiadomione o zamiarze przydzielenia uchwały Izby panów w sprawie podatku osobisto-dochodowego, bez pierwszego czytania komisji finansowej. Gdy poseł Oleśnicki skończył mówić, powstała wrzawa na ławach posłów ruskich. Kilku posłów uderzało w pulity. Wobec panującej wrzawy prezydent przerwał posiedzenie i przerywał je jeszcze kilka razy z powodu rokowań.

Nareszcie posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się znowu o godz. 7. wieczorem. Przed przystąpieniem do porządku dziennego zabrał głos poseł Lewicki i oświadczył imieniem klubu ukraińskiego: »Uczynimy zadość apelowi, zastosowanemu do nas, że ze względu na grożące naszemu parlamentaryzmowi niebezpieczeństwo powzięliśmy właśnie uchwałę traktowania od tej chwili przedłożenia, nad któremi toczą się obrady, tylko ze stanowiska merytorycznego. (Okłaski.) Prez. Sylwester przyjmuje oświadczenie prezesa klubu ukraińskiego z zadowoleniem do wiadomości i wyraża przekonanie, że toczące się w Galicyi rokowania ugodowe będą dla dobra obu narodowości wkrótce doprowadzone do pomyślnego rezultatu. (Okłaski.) Przystąpiono do drugiego czytania ustawy o podatku osobisto-dochodowym, odesłanej przez Izbę panów. Sprawozdawca komisji finansowej, pos. Licht, przedłożył następujące, przez większość uchwalone wnioski: »Komisya postanawia podtrzymać uchwały Izby z wyjątkiem trzech punktów, mianowicie minimum egzystencji, opodatkowania cudzoziemców i amnestyi. Co do tych punktów zaproponował referent, aby zgodzić się na uchwałę Izby panów, a więc aby minimum egzystencji zredukować do 1200 K. Natomiast sprzeciwił się referent uchwałę Izby panów co do skali opodatkowania.«

W dyskusji przemawiali sprawozdawcy mniejszości Renner i Diamand, oświadczać się za podtrzymaniem uchwały Izby posłów, oraz za oznaczeniem minimum w wysokości 1600 K. Po kilku faktycznych sprostowaniach przystąpiono do głosowania. Wniosek posła Rennera

o podtrzymanie wszystkich uchwał Izby posłów odrzucono 225 głosami przeciw 174. Dalszy wniosek Rennera o utrzymanie minimum w wysokości 1600 K odrzucono 196 głosami przeciw 195. Pozostał więc wniosek, że minimum egzystencji wolne od podatku wynosić będzie i nadal 1200 K. Wniosek Stoelzla w sprawie podwyższenia progresy odrzucono. Przyjęto następnie wnioski komisji. Uchwalono następnie ustawę w trzecim czytaniu, załatwiając tym samym plan finansowy. Izba przyjęła następnie w drugim i trzecim czytaniu ustawę o ubezpieczeniu górników od wypadku.

No końcu posiedzenia odczytano interpelację posła Heilingera w sprawie przesilenia w przemyśle drukarskim. Prezydent Sylwester wyraził posłom życzenia szczęśliwego Nowego Roku i zawiadomił, że termin następnego posiedzenia Izby posłów podany będzie w drodze pisemnej. Posiedzenie Izby posłów zakończyło się o godz. 11 $\frac{3}{4}$ w nocy.

— W Marmares Sziget na Węgrzech rozpoczął się proces przeciwko Aleksandrowi Kabaliukowi i 180 towarzyszom, oskarżonym o przygotowanie powstania i pobudzanie. Kabaliuk zdołał zawczasu uciec. Oskarżonym prokuratora zarzuca, że w porozumieniu z hr. Bobryńskim, prezesem rosyjskiego towarzystwa dobroczynnego oraz w porozumieniu z moskalofilami z Czerniowca przygotowywali zbrojne powstanie, aby oderwać kraje zamieszkane przez unickich Rusinów i przyłączyć je do Rosji. Prokuratora między innymi z czasopism moskalofilskich przytacza następujące ustępy: Car rosyjski gniewa się na naszego cesarza i odbierze mu wszystkie kraje, zamieszkane przez Rusinów. Musicie dlatego przyjąć prawosławie, aby zamieszkała przez Rusinów część Węgier dostała się łatwiej pod panowanie rosyjskie. Kto należy do kościoła unickiego, dostanie się do piekła. Wyznanie prawosławne, na którego czele stoi car, jest najlepsze i jedynie może dać zbawienie. Car rosyjski, który wnet w kraju się zjawi, każe swym żołnierzom wystrzelać wszystkich unitów. Główny oskarżony Kabaliuk, zwany także ojcem Aleksiusiem, był zwyczajnym robotnikiem leśnym, ale z pomocą moskalofilów czerniowieckich udał się do Jerozolimy i na górę Athos, gdzie został prawosławnym zakonnikiem i misjonarzem. Wróciwszy, objeżdżał komitaty, zamieszkałe przez Rusinów i nawracał ich na prawosławie.

— Radca ministeryalny Morawski otrzymał nominację na szefa sekcji a zarazem na kierownika ministerstwa dla Galicyi. W kołach parlamentarnych tłómaczą to, że mimo, iż sprawa definitywnego obsadzenia ministerstwa dla Galicyi ma niebawem być załatwioną, Koło polskie zażądało, aby już teraz zamianowano kierownika.

SERBIA. »Reichspost« donosi, że pomiędzy Austrią i Serbią przyszło do ponownego zastrzeżenia stosunków z powodu braku porozumienia w sprawie kolei wschodnich. Pasicz po raz drugi podał się do dymisji, ponieważ trudności w sprawie kolei wschodnich coraz bardziej się mnożą. Pasicz, który zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa tej kwestyi dla Serbii, zgadza się na przyjęcie formuły francuskiej, dążącej do t. zw. umiędzynarodowienia kolei wschodnich. Natomiast pewna część stronnictwa rządowego i opozycja są zdania, że koleje wschodnie, przechodzące przez ziemie serbskie, muszą stanowczo przejść na własność państwa serbskiego. Minister wojny Boszanowicz już poprzednio podał się do dymisji, ponieważ jest zdania, że koleje powinny się znajdować w rękach państwa. Zażądał on większych kredytów na celę zbrojeń, których mu jednak Pasicz przyznać nie chciał. Sfery wiedeńskie są niezadowolone z tego, że wielkie zamówienia na szyny kolejowe dla dróg żelaznych serbskich oddano hutom żelaznym francuskim a ofert austro-węgierskich nie wzięto nawet pod rozważenie. »Reichspost« widzi w tem dowód wielkiej nieprzyjaźni Serbii do Austro-Węgier, chęć wykluczenia przemysłu austro-węgierskiego z rynków handlowych serbskich. Chodzi tu o bardzo poważną sumę, gdyż zamówienie opiewało na 20.000.000 frank. Audyencya posła austro-węgierskiego w Belgradzie hr. Giesla u cesarza Franciszka Józefa ma pozostawać w związku ze sprawą kolei wschodnich. Po audyencyi u cesarza hr. Giesl konferował z hr. Berchtoldem. Za kilka dni wraca on do Belgradu z nowymi instrukcjami.

TURCYA. Cała prasa podnosi wielkie znaczenie nabycia przez Turcję dreadnoughtu »Rio de Janeiro«. Skałdki na flotę płyną bardzo obficie. W kołach dyplomatycznych kwestya wysp Egejskich zaczyna budzić pewne zaniepokojenie. Turcyja nie chce słyszeć o odstąpieniu wysp Chios i Mytilene, a zakupienie przez Turcję dreadnoughta wskazuje na to, że Turcyja traktuje sprawę na serio i nie myśli spełnić żądań Grecyi. Na posiedzeniu greckiej Izby deputowanych kilku posłów interpelowało rząd z powodu nabycia przez Turcję dreadnoughtu »Rio de Janeiro«. Prezydent ministrów Venizelos potwierdził wiadomość, oświadczył jednak, że nie może podać bliższych szczegółów co do zarządzeń, jakie rząd zamierza podjąć, aby utrzymać przewagę na morzu Egejskiem.

Z Cieszyna i okolicy.

Mianowania w sądownictwie. Minister sprawiedliwości przeniósł radcę sądu krajowego Henryka Schindlera, mającego tytuł i charakter radcy wyższego sądu krajowego, z Bogumina do Cieszyna; sędziego powiatowego Jana Johna z Bogumina do Opawy. Dalej mianowani zostali radcami sądu krajowego sędzia powiatowy Zygmunt Hoffmann w Cieszynie dla Cieszyna, sędzia pow. dr. Izaak Pinert w Cieszynie dla Cieszyna. Sędziami powiatowymi mianowani zostali: sędzia Jan Velgo w Mor. Ostrawie dla Cieszyna, dr. Em. Leubner we Frydku dla Bogumina. Stanowiska sędziów otrzymali: H. Joklik w Boguminie, dr. Franc. Oskadał w Pol. Ostrawie.

Ruch ludności kat. w parafii cieszyńskiej w roku 1913. Narodziło się: 301 chłopców, 357 dziewcząt, z tego 52 nieślubnych, 23 nieżywych, razem 658. Umarło: 338 osób płci męskiej, 306 płci żeńskiej, z tego w śl. szpitalu krajowym 138, u Braci Miłosiernych 59, u Sióstr Elżbietanek 69, razem 644. Małżeństw zawarto 153, z tego mieszanych z wyłącznie katolickim wychowaniem dzieci 11, oprócz tego było 11 małżeństw mieszanych bez katolickiego księdza. Przystało do Kościoła katolickiego 18, z tego z kościoła ewangelickiego 13, z wyznania żydowskiego 2 i 3 bezwyznaniowych. Odpadło od wiary katolickiej 5 osób, przeważnie ludzie nietutejsi, z tego na protestantyzm 3. Duchowieństwo parafialne zaopatrzyło 317 chorych i rozdało 53.900 komunij św.

Katolicy, baczność! »Codzienny Kuryer Illustrowany«, na który wziął Stapiński od rządu 80.000 K za pośrednictwem krakowskiego stronnictwa konserwatywnego, rozchodzi się także w masach na Śląsku. Ciekawem jest, że rozsprzedają zajmują się przeważnie żydzi. Jak to zawsze swój swojego znajdzie! Ludność katolicka czyta go także niestety, chociaż wobec Kościoła katolickiego jest bardzo wrogo usposobiony. Istnieją nawet katolickie stowarzyszenia, które pobierają darmo »Gwiazdkę Cieszyńską«, ale żydowskiego »Kuryerka« opłacają sobie.

Świadczenia niemieckiego »Schulvereinu« dla Śląska od r. 1880. do końca 1912. r.:

	K	h	K	h
Własne szkoły . . .	453.016	26	69.999	96
Zapomogi dla szkół	87.026	09	5.432	50
Własne ochronki .	91.116	29	16.874	52
Zapomogi dla ochr.	62.031	02	6.305	—
Własne budynki szkolne	203.871	77	43.414	09
Zapomogi na budowy	142.668	88	47.008	30
Różne zapomogi . .	116.272	81	19.059	17
Razem	1.156.003	72	208.093	54

Grupy niemieckiego »Schulvereinu«, znajdujące się na Śląsku, złożyły w r. 1912. tylko 57.037 K 55 h. Niemcy zarzucają Polakom, że biorą pieniądze z poza Śląska. Ciekawimy, skąd je biorą Niemcy? Dodać jeszcze wypada, że 19.059 K 17 h, wydanych w r. 1912. na różne zapomogi, poszły głównie do kieszeni nauczycieli-ślązaków i na »ślazaka«. Muszą za to agitować po wioskach za niemieczyzną, a »ślazak« chwali za to Niemców, a obrzuca błotem Polaków.

Zgon. Dnia 30. grudnia u. r. zmarł ś. p. Gustaw Kaniczek, lakiernik i pokostnik w Cieszynie w 63. roku swego życia.

Defraudacya. Ze Lwowa doniesiono do tutejszej policji, że były oficyant przy starostwie

w Cieszynie Paweł Bolek z Błędowic znikł ze Lwowa, sprzeniewierzywszy 20.000 K.

Z Frysztackiego. Bardzo słusznej sprawy dotknął w ostatnim numerze »Gwiazdki« korespondent z Olbrachcic, mianowicie napisów, jakie wywiesza w polskich zupełnie gminach żandarmerya na swoich posterunkach. W czysto polskich gminach, gdzie Czechów wcale nie ma, jak w Łakach, Darkowie i innych, umieszcza ona trójjęzyczne napisy, a między tymi w środku największymi literami uwidocznił czeski napis »c. k. Stanice četnická«. Czy komando żandarmeryi nie posiada żadnego urzędowego repertoryum, któreby je pouczyło o stosunkach narodowościowych w dotyczących gminach?

Z Gruszowa. (Kradzież węgla powodem strasznego wypadku.) W ostatni dzień starego roku po południu trzech chłopców wybrało się na kradzież węgla do Przywoza na dworzec kolei północnej. Wyskoczyli na jeden z wagonów, nabrali węgla, i kiedy pociąg miał odjeżdżać, zeskoczyli, przyczem jeden chłopiec spadł i dostał się pod koła pociągu, które mu odcięły obydwie nogi. Nieszczęśliwego chłopca odwieziono do szpitala w Mor. Ostrawie, gdzie wkrótce zmarł.

Z Jabłonkowa. (Niezwyczajny dozór.) Jesteśmy przyzwyczajeni, że nauczyciele prowadzą dzieci do kościoła, aby był dozór, bo ruchliwa dziatwa, łatwo ulegając pokusie ciała, mogłaby przejść w zachowywanie się, nie odpowiadające pobytowi w Domu Bożym. Podczas świąt Bożego Narodzenia i w Nowy Rok nie mieliśmy tego widoku dla szkolnej przerwy świątecznej. Jednak zastąpił nam ten widok »pan« policyant, wprowadzający jabłonkowskich »panów« do kościoła i koło ławek, w których ci radcy goście w kościele z powagą pozajmowali miejsca (dla wielkiej gorliwości w nabożeństwie sami nie trafiliby do kościoła), czuwając pilnie i uważnie przez całe nabożeństwo nad zachowywaniem się tych białych kraków, aby śnać, pozostawieni bez dozoru, nie rozbrzykali się ku zgorszeniu zgromadzonych na świętem miejscu. I każdy nabożny katolik, widząc ten zwyczaj, z dokładną ścisłością wprowadzany w życie nigdzie indziej, jak tylko w Jabłonkowie, miał to niekłamane zadowolenie, że śmietanka jabłonkowska jedynie w uroczyste święta w kościele zjawiająca się pod wprawnym dozorem tego, który jest stróżem powszechnego porządku, więc pewnie ma więcej zdolności wychowawczych, niż uzdolniony nauczyciel, że ci ojcowie miasta w czasie swego pobytu w świątyni Pańskiej zachowywali się całkiem spokojnie (choć zasnąć nie mogli, bo był dozór). A ludzie pobąkaliwali, że to tak niema ani w gospodzie, czy restauracyi, ani w teatrze. — Piesek policyjny.

Z Raja. (Ofiara alkoholu.) W dzień wigilii położył się wyrobnik Jan Sikora w podchmielonym stanie z zapaloną fajką w ustach na sianie w stodole do snu. Niebawem stanęła stodoła w płomieniach a w zgłiszczach znaleziono już tylko zwęglone szczątki jego ciała. I znowu po raz nie wiem który nieszczęsny alkohol był przyczyną nieszczęścia.

Z Rychwałdu. (Sprawa czeskich szkół.) Między gminą rychwałdzką i »Ústřední Matice školskou« doszło wreszcie do porozumienia w sprawie szkół czesk. Gmina przejmie 9 czeskich klas przy kościele i na Podlesiu. »Matice« zaś wynajęła swe budynki szkolne gminie tymczasem na trzy lata za 2500 K najmu rocznie. Trzecią szkołę czeską na »Alpince« będzie »Matice« dalej utrzymywała. Oczekują, że obecnie i w Pol. Ostrawie dojdzie przynajmniej do tymczasowego porozumienia w sprawie polskiej szkoły.

Co śpiewa wicher.

Co śpiewa wicher, gdy jęczy, woła
i w próżni nieba zatacza koła...
gdy buja szaleń w śnieżnej wichurze
lub kapie lotne skrzydła w lazurze,
co śpiewa —, co woła?...
Śpiewa i woła, że w niebios górze
mieszka Pan dobry, co serca burze
ucisza słodko mocą swej dłoni,
gdy się tą dłońią człowiek zasłoni,
co włada tam w górze...

Ślązak.

Rozmaitości.

Pogrzeb ś. p. ministra Zaleskiego. W sobotę, dnia 3. b. m. odbył się we Lwowie pogrzeb ś. p. ministra hr. Wacława Zaleskiego. Z Wiednia przybyli na pogrzeb: reprezentant cesarza ochmistrz dworu hr. Chołoniewski, prezes ministrów z kilku ministrami i szefami i długi szereg posłów niemieckich i czeskich. Z kraju przybyli bardzo licznie posłowie do Sejmu i Rady państwa, marszałkowie powiatowi i wiele rodzin spokrewnionych i sprzyjających z rodzinami Zaleskich i Mycielskich. Przybyli wszyscy biskupi polscy, proboszczowie z dóbr ś. p. Zaleskiego, duchowieństwo zakonne i w. i. Po godz. 11. rano ks. arcybiskup Bilczewski w otoczeniu duchowieństwa wszystkich trzech obrządków odprawił koło katafalku egzekwie. Po odprawieniu modłów trumnę zdjęto z katafalku i umieszczono na karawanie, poczem kondukt pogrzebowy ruszył na cmentarz. Za trumną szła rodzina, następnie reprezentant cesarza hr. Chołoniewski, a za nim ministrowie, dygnitarze, posłowie i nieprzebrane tłumy publiczności. Kondukt prowadził ks. arcybiskup Bilczewski w otoczeniu arcybiskupów, biskupów i innego duchowieństwa. Na cmentarzu, po odprawieniu modłów, złożono zwłoki do grobowca rodzinnego.

Podwyższenie płac robotników kolejowych. Ministerstwo kolejowe polepszyło płace robotników w większej ilości stacy i rejonów kolejowych przy szczególnem uwzględnieniu stosunków drożyznianych. Mianowicie dyrekcje otrzymały upoważnienie podwyższania płac robotnikom kwalifikowanym o 20 h co dwa lata, zamiast, jak dotychczas miało miejsce, co trzy lata, zaś robotnikom niekwalifikowanym co trzy lata o 20 h, zamiast, jak dotychczas, o 10 h. Koszt tego polepszenia płac wyniesie 3 miliony koron.

Kradzież testamentu kardynała Rampolli. Rzymska »Tribuna« donosi, że komisarz policyj Bertini wniósł urzędowe doniesienie do sądu, iż testament kardynała Rampolli skradziono. Komisarz opiera się na bezustannie obiegających pogłoskach, oraz na wynikach własnych badań.

Straszny wypadek. W Salmünster (w Niemczech) uczeń gimnazjalny Wolf w przystępie szaleństwa w noc sylwestrową zastrzelił z rewolweru matkę, brata, siostrę i ciotkę.

Wiek ludzki. Dr. Marceli Labbe помеща w jednym z artykułów opis ludzi, żyjących powyżej stu lat. Między innymi przytacza niejakiego Mentzeliusa, który we wieku 120 lat posiadał wszystkie zęby i głos, pełen dźwięku i świeżości. Pewien starzec, Węgier rodem, który skończył 109 lat, czując się niedobrze, przeszedł pieszo 84 km, udając się do szpitala. Henryk Johnson, akrobata angielski, opuścił arenę we wieku 94 lat. Amerykanin Raglon, mający 114 lat, był szczęśliwym małżonkiem 30-letniej niewiasty. Franciszek Noille we wieku 100 lat dostał potomka i żył jeszcze lat 18. Wreszcie niejaki Attila ożenił się, mając lat 128, i zmarł na niestrawność tego samego wieczoru, w którym odbył się ślub jego. Nie należy zatem pogardzać życiem stuletniem, a kto tak długo żyć może, nie potrzebuje się czuć nieszczęśliwym. Niestety eliksyr życia nie został jeszcze wykryty, nawet i stuletni ludzie nie mają recept na przedłużenie życia, chociaż, słuchając ich, można by pomyśleć, że każdy ma swoją własną metodę na przedłużenie życia, jeden jest wegetarianem, drugi żywi się mięsem, ten pije tylko wodę i t. d. Czy istnieją rasy uprzywilejowane? Urząd statystyczny higieny w Berlinie ogłosił zestawienie ludzi, żyjących ponad 100 lat. W Bułgarii żyje ludzi takich 3883, w Rumunii 1074, w Serbii 573, w Hiszpanii 410, we Francji 213, we Włoszech 197, w Anglii 92, w Rosji 89.

Przeciw »Zeppelinom«. »Sonn- und Mont-Zeitung« w bardzo długim artykule przemawia przeciwko zakupywaniu balonów Zeppelina przez austriacko-węgierskie ministerstwo wojny. Ostatnie wypadki dowiodły, że balony Zeppelina są zupełnie niezdatne i że była to wielka omyłka techniczna, spowodowana wielkim zapalem Niemców, którym teraz trudno się przyznać, że dopuścili się tak ciężkiego błędu. Jedy- nym statkiem powietrznym, mającym przyszłość, jest aeroplan. Francja, która ma ambi-

cyę przodowania w tej dziedzinie, pokazała, że tylko aeroplany mają wartość, podczas gdy balony sterownicze są bezwartościowe, a już zupełnie bez wartości są balony Zeppelina.

Odnaczenia duchownych we Francji. Rząd francuski, prześladowając w kraju Kościół, w koloniach odnacza duchownych. Wie zresztą, że w koloniach bez nich się nie obędzie. Niedawno temu adnaczył krzyżem legii honorowej wikaryusza apostolskiego w Kien-Tschang w Chinach, msgr Budes de Guébriant i ks. Lobry'ego. Obaj duchowni otrzymali odznaczenie za zasługi, jakie położyli dla swej ojczyzny zbawienną i owocną swą działalnością w koloniach. Przed niedawnym czasem ogłosił »Journal Officiel« spis osób, które otrzymały odznaczenie za nadzwyczajne zasługi. Odnaczone osoby nazwano ogólnie »pielęgniarkami chorych«. W rzeczywistości stanowią 80 proc. udekorowanych katolickie Siostry Miłosierdzia. Rząd jednak francuski nie przyznaje się do tego publicznie, że odnaczać trzeba takie osoby, które się we Francji prześladowuje i wypędza.

Cała wieś wymarła. Według doniesień petersburskiej agencji telegraficznej wymarła tego roku wszyscy mieszkańcy wsi Wolskaja na Sachalinie. Wszystkich ich przeżył mieszkający tam 72-letni starzec. Przed pół rokiem zdarzył się w tej wsi, brudnej jak wszystkie inne, wypadek czarnej ospy. Ponieważ nie przedsięwzięto żadnych środków, straszna ta choroba zaczęła się szerzyć z przerażającą szybkością. Wszystkie wypadki były śmiertelne — bo ludzie umierali z wyczerpania i głodu. Kiedy wreszcie na miejscu zjawiała się komisja lekarska, mieszkańcy wsi powitali ją nieprzychylnie i zamknęli się w swych domach. Komisja odjechała, a kiedy przyjechała drugi raz, zastała już tylko obłąkanego starca Wasyljewa. Wieś, pełną rozkładających się trupów, spalono.

Cudowna odpowiedź. Dawnymi czasy, kiedy to jeszcze świeciły szubienice, schwytyano w mieście Rychwole jakiegoś winowajcę, a rada miejska, mająca wtedy moc karania śmiercią, zawyrokowała, aby go powiesić na szubienicy. Lecz stało ją na wyrok, ale nie na szubienicę. Budować — to przewłoka i koszt; aż doradził jeden z ławników, pożyczyc z Zagrzewia. Lecz zarozumiała rada miejska Zagrzewia odpowiedziała: »My dla siebie i dla naszych dzieci wystawili szubienicę, a nie dla wisielców Rychwola.«

Ogłoszenia.

Czytelnia katolicka w Cieszynie urządza w niedzielę, dnia 11. stycznia, o godz. 4. po południu w sali »Dzie- dzictwa« na Starym Targu »O pła t e k« dla swych człon- ków i przyprowadzonych przez nich gości. Spodziewa- my się, że na tę piękną tradycyjną uroczystość zgroma- dzą się wszyscy członkowie i przychylni nam goście, aby wspólnie spędzić kilka miłych chwil. Wstęp wolny. Do- browolne datki przyjmie się z wdzięcznością. Ponieważ osobnych zaproszeń nie będzie się wysyłało, zapraszamy na ten miejsc wszystkich jak najuprzejmiej i prosimy o liczny udział. — Wy d z i a ł.

Pewna egzystencja

następcza się temu, który nabędzie pod korzystnymi warunkami

DOM KUPIECKI

w ludnej miejscowości, w Sibicy przy Cieszynie, naprzeciw kolonij. — Poważni interesenci ze- chca się zgłosić do administracyjnego biura (Administrations-Bureau) Berno I., Johannesgasse Nr. 10 pod szyfrą »Existenz«.

Ze »Związku katol. młodzieży robotniczej« w Cie- szynie. Przeglądając spis korzystających z biblioteki na- szego towarzystwa, zauważyłem bardzo wielkie zale- głości. Celem gruntownego uporządkowania biblioteki proszę wszystkich Szan. kolegów o łaskawy zwrot wszy- stkich książek do 15. stycznia 1914. r. Książki oddawać należy kol. Maciejczykowi, sekretarzowi wymienionego towarzystwa, w każdą niedzielę i święto od godz. 8. do 8½ rano. Uprasza się kolegów jeszcze raz o zastosowa- nie się do powyższej prośby.

Z Cisownicy. W sobotę, dnia 10. stycznia urządza miejscowe stowarzyszenie młodzieży przedstawienie. W program tegoż wchodzi chóry mieszane, intermedyum »Kumoszki« i sztuka »Sieroce wiano«. Po przedstawieniu zabawa z tańcami. Początek o godz. ½8. wieczorem. O liczny udział uprasza Wy d z i a ł.

Ze Skoczowa. »Czytelnia katolicka« w Skoczowie urządza w niedzielę, dnia 11. stycznia 1914 w lokalu p. J. Kobieli bal połączony z loteryą fantową, na który uprzejmie zaprasza Komitet. Przy tańcach przygrywać będzie skoczowska kapela weterańska. Wstęp od osoby 1 K 20 h, rodzina (3 osoby) 2 K. Początek o godz. 7½ wie- czorem.

Na mięsopust! Na mięsopust!

F. J. Winopal

w CIESZYŃNIE

== (obok hotelu »Austria«) ==

Największa wypożyczalnia kostiumów na bale maskowe, zabawy kostymowe, przedstawienia; kunsztowne roboty krawieckie. Przyjmuje się również zamówienia na naj- oryginalniejsze kostiumy na bale maskowe, według mia- ry i rysunku, a wypożycza się tylko za umówioną cenę. Katalogi kostiumów za darmo i franko. Adres telegra- ficzny: Winopal Cieszyn.

Grunt na Rudowie I. 60

z zabudowaniami gospodarskimi, 16 morgów uprawnej roli, ¼ godziny od Cieszyna (robota na konie zawsze), jest z wolnej ręki do nabycia. Bliższej wiadomości udzieli

FRANCISZEK BEREK na Pastwiskach przy Cieszynie.

Tanie orzechy!

Tanie mięso!

Dostarczam codziennie świeże mięso wołowe lub wie- przowe 5 kg K 4,—, wędlinę za K 4,50, słoninę lub karrę K 5,—, wędzonkę K 5,50, smalec K 6,—, wszystko franko per N. N. Prima tegoroczne orzechy laskowe K 4,—, tu- reckie orzechy laskowe K 4,20 i K 3,80 za 5 kg. koszyk pocztowy per N. N. — Däse (David) A. Marmaros, Berezna nr. 96. — Węgry.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYŃNIE. Tel. nr. 180.

Dobrze wentylowane lokale.
Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilźnieńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie.
Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarnik.

Bank Cieszyński Kredytowy

w Cieszynie



Czeki pocztowe
na żądanie.



Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką
w domu »Dzie dzictwa« na Starym Targu nr. 4
udziela pożyczek na hipotekę i weksle na un larkowany procent i przyjmuje

wkładowi na oszczędność

1 płaci od aich

4 1/2 %

od dnia następnego po wpłacie.



Czeki pocztowe
na żądanie.



GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
całorocznie 7 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
całorocznie 6 K — h
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedziectwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru; w Orłowej: u Rudolfa Halgara, księgarza, w głównym składzie i we filii obok klasztoru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerczy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszynie, piątek, dnia 9. stycznia 1914.

Nr. 3.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Rozpoczął się Nowy Rok!

Przy zmianie roku — czas odnowić prenumeratę i wyrównać dawne zaległości. Prenumerata, to znaczy przedpłata, powinna być zapłacona z góry rocznie, półrocznie lub ćwierćrocznie. Musimy płacić marki, druk i papier i to zaraz. Chcielibyśmy powiększyć nasze pismo, ale możliwym to będzie tylko wówczas, jeżeli wszyscy czytelnicy i abonenci staną się apostołami naszej gazety, jeżeli każdy z dotychczasowych abonentów zwerbuję nowego abonenta. Pamiętajcie, że praca jest pierwszorzędną potęgą.

W każdym domu, w każdej restauracji, w każdej rodzinie katolickiej polskiej powinna być »GWIAZDKA CIESZYŃSKA«! Prenumerata roczna z przesyłką pocztową 7 K, półroczna 3 K 50 h, kwartalna 1 K 74 h; bez przesyłki pocztowej rocznie 6 K, półrocznie 3 K, kwartalnie 1 K 50 h.

W Cieszynie można uiszczać prenumeratę w Banku cieszyńskim kredytowym w domu »Dziedziectwa« i w drukarni »Dziedziectwa«, plac Teatralny 8.

Administracja »Gwiazdki Cieszyńskiej«.

Mowa

ks. delegata Londzina, wypowiedziana w delegacji austriackiej dnia 17. grudnia 1913 przy rozprawie nad sprawozdaniem komisji wojskowej co do zwyczajnego budżetu wojskowego na pierwsze półrocze 1914. r.

(Dok.)

Dotychczas praktykowany sposób zakwaterowania wojska jest przede wszystkim dla ludności owych okolic uciążliwy, gdzie wojsko corocznie odbywa swoje ćwiczenia i gdzie musi nocować. Marsze na manewry odbywają się zazwyczaj w czasie, w którym żniwo dobiega ku końcowi, a zebrane zboże stoi w stogach albo znajduje się już w stodołach. Wojsko bywa zakwaterowane zazwyczaj w stodołach. Gospodarz musi wstrzymać wszelką pracę, nie może zboża młócić, a napełnioną zbożem i sianem

stodołę musi oddać do użytku wojska. Zdarza się przytem czasem, że żołnierze karmią swoje konie sianem, znajdującem się w stodole, albo też sнопami zboża, które nie rzadko kradną z pól. Prawdą jest, że co rok wojsko przy zakwaterowaniu mniej szkody wyrządza, ale nadużycie to nie jest jeszcze całkiem usunięte.

Chłopi są rozgoryczeni i zwracają się do posłów, którzy jednak zarząd wojskowy nie mogą czynić odpowiedzialnym, bo pomiędzy żołnierzami są także ludzie o bardzo niskiej moralnej wartości, nie mogący wcale pojąć, że się czegoś zdroźnego dopuszczają. Zarząd wojskowy nie ponosi tu, o tem jestem przekonany, żadnej winy.

Wynagrodzenie, ustanowione w ustawie o kwaterunkach z dnia 11. czerwca 1879, § 46, nie odpowiada już teraźniejszemu stosunkom, osobliwie przy przejściowym zakwaterowaniu. Dlatego byłoby bardzo do życzenia, gdyby c. i k. Ministerstwo wojny w porozumieniu z obu rządami postarało się o wniesienie odnośnego projektu ustawy do ustawodawczego załatwienia, na podstawie którego ustawa kwaterunkowa z dnia 11. czerwca 1879 zostałaby w tym kierunku zmieniona, żeby nastąpiło odpowiednie podwyższenie, zastosowane do obecnie istniejących stosunków, płaconego przez zarząd wojskowy od dnia odszkodowania za pomieszczenie oficerów i żołnierzy.

Dla Galicyi, gdzie znajduje się kilka fortec, stanowią rewersy demolacyjne dotkliwy ciężar. Poseł Kozłowski opowiadał w zeszłym roku w Izbie posłów, że towarzystwo hodowli drobiu w Jarosławiu zamierzało wybudować kurnik, który jednak władza wojskowa uznała za niebezpieczny. Budowa kurnika nie może przecież pod względem wojskowym stanowić niebezpieczeństwa. Pan minister wojny uwiadomił komisję wojskową delegacji, że projekt nowej ustawy o zakazie zabudowania rejonów fortecznych został przez ministerstwo wojny w porozumieniu z c. k. ministerstwem obrony krajowej, względnie z królewsko-węgierskim ministerstwem obrony krajowej opracowany i znajduje się obecnie u obu rządów celem przeprowadzenia odnośnych rokowań. Proszę pana ministra wojny

wpływać na te rokowania w kierunku przyspieszenia ich, bo o ile wiem, pięć lub sześć razy mówi się corocznie w Kole polskiem o rewersach demolacyjnych, a byłoby już na czasie, żeby sprawa ta zniknęła wreszcie z repertuaru Koła polskiego.

Jeszcze jedną rzecz muszę poruszyć, mianowicie kwestję certyfikatystów. Nie jest słusznem, że niecertyfikatystów wyklucza się w wszystkich — mówię w wszystkich — wypadkach od ubiegania się o pewne posady przy państwowych władzach. Najzdolniejszych ludzi wyłącza się w ten sposób, że stróż szkolny, ustanowiony przed blisko 20 laty przy prywatnem gimnazjum — osobiście jestem w tej sprawie interesowany — przy upaństwowieniu zakładu nie mógł być żadną miarą jako stróż szkolny przejęty, bo nie był certyfikatystą. Pobierał naprzód płacę stróża szkolnego, a potem musiał się zadowolić płacą sługi. Nie jest rzeczą wskazaną, ażeby interesa wojskowe przeciwstawić w sposób tak szorstki interesom obywateli państwa. Więcej ludzkie stosowanie ustawy o certyfikatystach byłoby bardzo na miejscu.

Żywię nadzieję, że życzenia te i żądania nie pozostaną bez wpływu na postępowanie władz wojskowych, że owszem przygotowują one wszystko tak, aby uczynić ciężar podatku krwi ile możności znośniejszym dla ludności, która militaryzm za wielki ciężar uważa, dlatego byłoby też pożądanem ulżyć jej ile możności, przede wszystkim ludności wiejskiej, ponoszącej największe ciężary.

W tej nadziei polscy członkowie delegacji głosować będą za budżetem wojskowym.

Rezolucya, postawiona przez ks. delegata Londzina, poparta przez referenta komisji wojskowej dra Rosnera, została przez ogromną większość delegacji przyjęta.

Minister wojny Krobotin w odpowiedzi na żądania i żale poszczególnych delegatów omawiał tę między innymi prawie wszystkie rzeczy, które poruszył w mowie swojej ks. delegat Londzin.

Jura i Jonek.

Jura: Ale synku, my coś zapomnieli ostatni raz dopowiedzieć, bai sie nikierzy skrz to na nas pogniwiali, a už tak śnieg fujol do oczy, užechmy tak obo przedeptowali nogami, bo zaczeno żrać w palce, że už nie było rącz kiedy.

Jonek: Cóż my mieli zapomnieć?

Jura: Winsz na nowy rok dla tych, co nas pod strychem radzi czytają. Tuż powiedz ten winsz, dyć ty to umiesz truć hadwokata.

Jonek: Ni mom tam taki wyrzeczności jak ty, no ale kie už tak naciskosz na mie, spróbuję. Tuż wom też mili ludeczkowie wszyckim dogromady i każdemu z osobna, co nas mocie radzi, i kany jeny nas zazywocie, docie chleba ukroć, nikiiedy ai na chleb i bai coś na zażrzeci, ale ni kwitule abo rozolki, jeny herbaty, bo my z Jurą żodnych tronkowości nie używomy...

Jura: No, no, toć sie to z daleka bieresz ten winsz!

Jonek: Jak beesz przeruwoł, to se win-

szuj som, eś mi teraz całe koncepta pobałamać.

Jura: Ale Janiczeczkuz złoty, nie gniewaj sie na mnie, mi tak to z gęby wyleciało, ani som nie wiem jak, jeny dali, dyć to je szumnucny winsz.

Jonek: Tuż roztomili ludeczkowie, co nas radzi posłuchocie, choćeśmy są obo starzy, i kaj sie co złego robi hniedziusko nom o tem rozprowiocie, abychmy ludzi naprawiali, za te waszą uczciwość wom pięknie dziękujemy: Ponboczek wom to na sto razy zapłoć! Niech sie wom też na ten nowy rok dobrze wiedzie, abyście sie nie roznimogli, byście mieli radość na waszych dzieciach, mieli co jeść, mogli se długi popłacić, nauczylisi szporować, na niepotrzebne wiecy nie wyciepować szóstek, a na potrzebne nie lutować grejcara; abyście też gor wy pijocy i ożralcy przestali pić te szpagatówke, fażalówke, altmanówke, ty szkurczycowe kapki, te książęcą kwitule i wszycko, co kwitem smerdzi, to beecie zdrowszy, szykowniejszy, mądrzejszy, bogatszy i dobrzy katolicy. Bo to kwicisko wom wyciągło z kapsy pięknych pore ko-

ron, możne bai stówek i z was pore razy w starym roku zrobiło — ni miejcie mi za złe — świnie i prosięta, jakeście mierzyli cesty albo błoto w przykopie. Tuż przestońcie pić, na moc razy was o to pytom, a bee w chałupie więcej pinieędzy, nie bee tela biedy, nie bee trzaskanio poncłoków, glinioków, misek, talerzy, łetek, nie będą musiały baby i dzieci przed wami uciekać na górę abo do drugi izby, jak po teraz, jakeście przyszli jak pańtoki do chałupy i robili tartas, że aż gańba wywołać.

Jura: Ale Jano hamuj sie...

Jonek: Cicho, ja, tuż jak przestaniecie kwaretkować i zatrzuwać swoi żywobyci tym kwiciskem, co djoboł wymyślił, aby ludzi niszczyć, to uwidzicie, że was nie bee polało ani w garle, ani nie beecie mieć dychy, nie bee wom pisać na piersiach jak kiesi na starych jarganach w Markłowicach, nie bee was bolało na dołku, ani targało w rękach i nogach, nie beecie rano telegrafowali rękami, nosów nie beecie mieć czapatych jak ogórka i czerwionych jak rzepa, na gębie nie beecie mieli rybiżli abo świętojańskich jagód i świat sie z was nie bee

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach »Gwiazdki Cieszyńskiej«! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

Zupełnie jak u nas.

»Wolność, równość i braterstwo« — to hasła, któremi się socjaliści i masoni posługują z wielkiem powodzeniem przy zjednywaniu sobie zwolenników. Tak głoszą, tak wołają, tak piszą, a jak postępują w rzeczywistości? Jak przedstawiają się stosunki w państwie, które masoni według swych zasad urządzili? w Portugalii?

Podajemy niektóre szczegóły według protestantki, angielskiej księżniczki Bedford, której z pewnością o stronniczość dla naszego Kościoła posadzać nie można.

W Portugalii panuje »wolność« zupełna: kto się stronnictwu rządzącemu sprzeciwia, idzie zaraz do więzienia; mają więc masoni wolność robienia, co im się podoba, bo przeciwnicy pod kluczem.

O zbadanie winy uwięzionego nikt się nie troszczy. Gnije latami we więzieniu, albo gdy już więzienia przepełnione, zostaje wysłany na osiedlenie zamorskie; nikt zresztą nie przeszkadza, jeżeli mu głowę utną, majątek konfiskuje i tak klika rządząca.

Każdy podejrzany o zbrodnię innych przekonani niż masonskie, idzie bez śledztwa do więzienia. Niewinnie zamykani popadają często w obłąkanie wskutek nieludzkiego obchodzenia się z nimi. Sędziowie muszą także wydawać wyroki tylko według woli »iście wolnych« ludzi, stojących na czele republiki. Oto zdarzyło się, że aresztowano trzech obywateli, którym absolutnie niczego nie można było udowodnić. Panowało przekonanie, że zapewne zapadnie wyrok uwalniający. Tymczasem sędziom przysięgłym dano do zrozumienia, że w razie uwolnienia obwinionych oni, sędziowie, jako winni, będą rozstrzelani, wskutek czego skazano niewinnych zupełnie ludzi na 20 lat więzienia i wygnanie. A byli to członkowie najznakomitszych rodów w kraju. Innych, mniej znanych, usuwa się po prostu cichaczem — giną nagle bez śladu jako ofiary masonskiej »wolności i braterstwa«.

Naturalnie, że swej wolności używają masoni najbardziej wówczas, kiedy chodzi o księży katolickich. Wystarczy nim być, żeby się dostać do przepełnionego więzienia, ciemnego, ciasnego, wilgotnego, zimnego, pełnego smrodliwych wyziewów i obrzydliwego robactwa. Doprawdy »raj wolności«! Każdy (ale tylko z dwóch czy trzech masonów, stojących na czele rządów) może robić, co chce. Nuże do pracy, takiego porządku nam trzeba... takiej swobody...

Tylko, żeśmy się z naszym hasłem znowu spóźnili — no jak zawsze — my »klerykalni, zacofani« czytelnicy »Gwiazdki«.

Do tem większej wdzięczności jesteśmy zobowiązani różnym wyznawcom i wielbicielom Ferrera na naszym Śląsku, że nas przeciw raczyli przynajmniej trochę zapoznać z »prawdziwą« wolnością. O, bo gdzie ci twórcy ziemskiego nieba dorwali się do jakiegokolwiek władzy,

śmiał i nie bee was nazywał polnisze szwajne, jak po teraz. Ludkowie ni miejcie mój za złe, ale posłuchajcie, a uwidzicie, że to potem będzie szczęśliwy nowy rok dło was i dło waszych familiij.

Jura: Toś świętą prowde powiedział, jakby we wanelii świętej czytał.

Jonek: Cicho. Ja, a dali sie warujcie jak ognia tych czerwionych dymokratów i oberwajdowski truciny, co to wyciskają rozmaici wajdziorze uślimtani z między śmiecio, bo sie strujeć prawie tak, jak książęcem abo fazalowskim kwitem. Wychyńcie z chałup ślimgoki i przewrotniki, a wszyscy napiszcie do naszej redakcyje, abo nom powiedzcie, a hnet wom będą posyłać Gwiozdke, to kosztuje pakatel, ledwo 7 koron na rok, to trefi cosi grejcar na dzień, a beecie mieli szumnego czytanie zatela. Potem nie beecie cieliczkami, nie beecie sie boli pierwszego lepszego sudrucha, abo uślimtanego wajdziorza, ale beecie wiedzieli, co sie kany w świecie robi, i poznacie, jak z was ci z między śmiecio chcą zrobić otroków. Tuż wom też Pannie Boże dej wszystkicho dobrego nie jeny na ten rok, ale na mnoho lot, abyście porządnie żyli i dostali sie do nieba.

Jura: No, to będą radzi wszyscy ludzie, gor baby, co mają chłopów pijoków, żeś im tak dopowiedział. Jeszczebych ci cosi szykownego o brenniokach wyłożył, ale to na po drugi.

tam panuje taka »swoboda« myśli i działania, taka »równość« wszystkich, takie »braterstwo«, że na samo wspomnienie ręce się zaciskają w pięści. Bo czyż to nie idealna »równość«, że wszystkie prawie wyżej zorganizowane szkoły u nas są niemieckie albo utrakwistyczne — ale za to jedno- lub dwuklasówki są wyłączną naszą własnością, albo to, że z pomiędzy szkół średn. tak krzywdząco dużo mamy niemieckich, jakichś o tem niedawno obszernie pisali? Nasi dobroczyńcy są względem nas tak łaskawi, że jedynie »dla naszego dobra« chcą jeszcze i te jedno- i dwuklasówki obsadzić nauczycielami, nie władającymi językiem polskim. A taki dyrektor Payer, czyż to nie opatrzniościowy mąż »wolności«? Postępuje wobec polskiej ludności, jak mu się podoba, bez względu na to, czy dobrze, czy źle — bo jest »wolność«. A różni dyrektorzy lub inżynierzy, zażarci zwykle zwolennicy Ferrera, czyż to nie chodzące uosobnienia tego rozgłośnego przywileju? Niech jakiś polski robotnik pošle swoje dziecko do polskiej szkoły, albo bierze udział w pracy oświatowej, a natychmiast w imię »wolności« wyleci z pracy. A prasa śląska, azali ta nie ma zupełnej »swobody« w działaniu? »Robotnik« lub »Ślczak« mogą przeciw wygadywać na Kościół katolicki i księży co im się tylko podoba, — to wszystko wolno, »Gwiazdka« zaś napisze coś o żydach, to prokurator woła: »To hasło do pogromu, Izraela nie tykać, bo jest »wolność«! Za zwrot ludowy gotowi zamknąć w ulu. Oto kilka przykładów naszej »złotej wolności«. Nie wspominały już o olbrzymich dobrodziejstwach, jakie na nas spłynęły ze strony masonów przy wyborach do parlamentu, do sejmiku i t. d. i t. d.

Niech żyje taka »wolność«! Może doczekamy się jeszcze, że jakiś cudzoziemiec wyda o stosunkach śląskich taki sam sąd, jaki wydała angielska księżniczka o rządach portugalskich ferrerzystów.

Sprawiedliwość w Turcyi i w „państwie bojaźni Bożej“.

Numer 70. naszej »Gwiazdki Cieszyńskiej« zamieścił artykuł, pochodzący z albańskiego Skadaru (Skutari), w którym długo tam pracujący zakonnik donosi, że za staraniem opiekunów-katolików albańskich katolicy tamtejsi już dawno otrzymali pozwolenie na urządzenie procesy po ulicach Skutari. Aby należycie ocenić zezwolenie byłego rządu tureckiego, trzeba wziąć na uwagę, że katolicy mieszkający w Albanii stanowią mniej więcej ósmą część ogółu ludności, która w przeważnej liczbie zalicza się do mahometan.

W jaskrawem przeciwieństwie przedstawia się fakt, zaszły ub. roku w przeważnie katolickim Poznaniu, który przy wyborze Polski chciała ręka Prusaka zagarnęła. W ubiegłym roku ks. Maliński, poznański proboszcz parafii świętołazarskiej, wystosował do poznańskiej władzy podanie, aby się procesy Bożego Ciała mogła odprawić poza murami cmentarza, t. j. w rynku. Gdy na podanie władze policyjne odpowiedziały odmownie, wysłał w tej sprawie ks. Maliński zbiorową prośbę do pruskiego króla; lecz stamtąd otrzymał odmowną odpowiedź, że procesy świętołazarskie nie jest tradycyjną procesją. Wobec takiej odpowiedzi procesy może się odbywać tylko na cmentarzu. Widocznie policja i król uważają rynek za swoją wyłączną własność, lecz nie za własność ogółu obywateli. Oto obrazek tolerancji, którą się niektórzy protestanci radzi chętnie. Tradycyjną snąc procesy Bożego Ciała nie jest!!! Ale tradycyjne są różne uroczystości, które niemiecka kolonia protestancka według upodobania urządziła i którym władza pruska żadnych trudności nie robi.

Na południu w dalekim Skodarze katolicy wśród Turków procesję Bożego Ciała na ulicach urządzają — na północy, w Poznaniu pruskim, katolicy parafii świętołazarskiej tylko po ciasnym cmentarzu tłoczyć się muszą! W okrzykanej Turcyi swoboda — w Prusiech, obłudnie państwem bojaźni Bożej zwanem — uciemiężenie! Nie dziwcie się, kochani Czytelnicy, że protestantki Koźdoń skoczowski, ziejący jadłem przeciw Polakom i objawom religijnym życia katolickiego, tęskni i wdycha za pokrewnym opiekunem pruskim, gnębiącym Polaków.

Korespondencye.

Z CHYBIA.

(Nieporządki na stacyi.) Żle było na stacyi Chybi, gdy kolej północna była w rękach akcyonaryuszy żydowskich, ale to zło dziś jeszcze bardziej jest spotęgowane. Podróżnemu zdaje się, że wojna była nie w Turcyi, ale w Chybiu. Drzwi od wejścia do stacyi są tak strzaskane, tak zużyte, że gdyby takie drzwi do chlewa prowadziły, to gospodarz wstydziłby się za nie. Drugie drzwi, na peron prowadzące, urągają swej nazwie, jeszcze gorsze, szyby powybijane, a wyglądają jak w opuszczonej chałupie, spustoszonej w wojnie rabunkowej. Proszę sobie wyobrazić przyjemności tego, który zmuszony jest odjeżdżać rannym pociągiem czy w stronę Bogumina czy Krakowa. Zaledwie próg przestąpi, wicher zrywa mu kapelusz z głowy, bo przeciąg tutaj nie do opisania. Bolu zębów, darcia w uszach i t. p. słabości nabawi się każdy, kto wstępuje na stacyę. Ale to niczem. — Podróżny z okolicy, dążąc w zimie więcej niż godzinę na stacyę, myśli, że po przybyciu może się ogrzeje w poczekalni. Ale myli się bardzo, tak w poczekalni klasy II., jak i w III. zimno jak na polu. Zagadnięty służbista wymawia się, że mu tylko dwa razy dziennie wolno palić, t. j. około południa i wieczorem. Rozumie zatem każdy, dlaczego — bo w południe urzędnicy jedzą obiad, a wieczorem zabawiają się w poczekalni II. klasy panowie urzędnicy wolni od służby. Zatem stacya, jak widać, jest dla wygody panów urzędników a nie dla podróżujących. Ale to nie koniec wszystkiego. Podróżny zmuszony iść do klasy III. może wpaść jak lis w jamę i złamać sobie nogę. Próg bowiem (nie wiadomo, dlaczego tak nazwany) nie istnieje, a w jego miejscu jest jama, z biegiem czasu w kamieniu wydeptana. Sień zamiatają co rano, ale Boże zlituj się nad taką czystością! — Posadzka, która w chlewiku czarnego dobytku może jest schludniejsza, bywa zlewana wodą, przyczem polewa się i ławki. Wody z ławek naturalnie nie ścierają, tak że na nich usiąść nie można. W czasie zamiatania unoszą się całe tumany pyłu. Jeszcze nie koniec wszystkiemu. — Oto koło południa, gdy pała w piecu poczekalni klasy II., można jeszcze doznać większych przyjemności. Piec bowiem, pamiętający dawniejsze lepsze czasy, mógłby raczej służyć na wykurzenie gości z poczekalni niż do ogrzewania, a podróżny, chcący odpocząć, nabawia się nieprzyjemnego bólu głowy.

Możeby dyrekcyja kolei północnej raczyła wglądać w te porządki na stacyi w Chybiu i w zamian za drogo opłacaną podróż troszeczkę wygody dała podróżnym. Także urzędnicy zamiast zajmowania się polityką nordmarkowską, zechcieliby może zwrócić uwagę miarodajnych czynników kolejowych na te niedogodności, by w interesie pasażerów zostały w najkrótszym czasie usunięte.

Podróżny.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. Z okazji Nowego Roku przyjmował cesarz życzenia, najprzód od arcyksiążąt a następnie o godz. 11. przed południem od dygnitarzy dworskich i generalnych adiutantów. Wieczorem o godz. 6. odbył się w Schönbrunnie obiad dworski, przy udziale arcyksięcia Franciszka Ferdynanda z małżonką i innych członków domu cesarskiego. U marszałka dworu ks. Montenuovo w zamku odbył się galowy obiad, w którym wzięli udział wspólni ministrowie, hr. Stürgkh z ministrami austriackimi, inspektorowie armii, arcybiskup Piffl i inni.

— Arcyksiężna Zyta, małżonka arcyksięcia Karola Franciszka Józefa, powiła w zamku w Hetzendorf córkę. Stan zdrowia matki i córki normalny. Dnia 7. b. m. odbył się chrzest, przy którym obecni byli arcyksiążęta i arcyksiężne i sam cesarz. Córka otrzymała imię chrzestne Adela.

— Pomiędzy Izba posłów a Izba panów powstał spór co do małego planu finansowego. Izba posłów uchwaliła, że powiększenie podatku personalno-dochodowego ma się rozpocząć przy dochodzie rocznym 10.000 K. Izba panów uchwaliła, że się ma rozpocząć już przy 1200 K. Gdy ta uchwała przyszła napowrót do Izby posłów, uchwalono tam, uwzględniając po części uchwałę Izby panów, że powiększenie ma się rozpocząć przy 6000 K. Na to się jednak Izba panów nie chce

zgodzić i w tym celu ma się odbyć wspólna konferencja, złożona z członków Izby posłów i Izby panów, która ma doprowadzić do ostatecznego porozumienia.

— Następne posiedzenie Izby posłów odbędzie się dnia 9. b. m. Na porządku dziennym znajduje się pierwsze czytanie prowizoryum budżetowego na I. półrocze b. r.

ALBANIA. »N. W. Tagbl.« donosi: W sprawie Albanii zaszły niespodziewanie nieoczekiwane zakłócenia. W tych dniach ogłoszono, że Iszed pasza królem albańskim. W Valonie ogłoszono stan oblężenia. Wyjazd ks. Wieda nastąpi w najbliższym czasie.

BULGARIA. Nowo wybrany sejm bułgarski zebrał się w Nowy Rok na pierwsze posiedzenie. Gdy król zjawił się na sali, zakrzyknął pewien poseł socjalistyczny: »Precz z monarchią!« Zakrzyczano go, gdyż członkowie innych partii wznosili okrzyki na cześć króla. Posłowie socjalistyczni w końcu opuścili salę. Następnie król odczytał mowę tronową, w której powiedział pomiędzy innymi: »Gdy w ubiegłym roku naród bułgarski dał światu obraz niesłychanego natchnienia wojennego, jakiego świat jeszcze nigdy nie widział i bronią swoją wywalczył wolność dla ujarzmionych dotąd narodów, Ojczyzna nasza narażona została na nowe trudności ze strony pięciu sąsiednich państw, które wspólnie na nią się rzuciły. Synowie naszej Ojczyzny musieli walczyć nie o nowe zdobycze, lecz w obronie własnego kraju. Jeśli naród nasz w czasie wojny bohaterskimi swymi czynami okrył się sławą, to większym jeszcze okazał się w nieszczęściu i w nałożonych mu ciężkich próbach. Żołnierz bułgarski, opuszczony od wszystkich, sam jeden walczył aż do ostatniego dnia, aż do ostatniej godziny i przerwał wojnę — nie pokonany. Stosunki Bułgarii do mocarstw oznaczył król w swej mowie jako dobre, w stosunku do Turcji wspominał jakoby był przyjacielski. Stosunki dyplomatyczne z Serbią zostaną przywrócone.

ROSYA. Ogłoszony został ukaz cara, mocą którego rezerwici rozpuszczani zwykle w połowie grudnia, zatrzymani zostaną pod chorągwią do kwietnia. Rozporządzenie to będzie miało znaczenie i w przyszłości, aby, jak powiada organ rządowy »Rosija«, na wiosnę, gdzie zwykle zaczynają się wojny, stali pod bronią wysłużeni żołnierze. Krok ten rządu rosyjskiego jest odpowiedzią na zbrojenia Niemiec i Austrii.

RZYM. Ojciec św. przyjmował w piątek w sali swej biblioteki prywatnej życzenia świąteczne. Zjawiło się całe kolegium święte; pomiędzy kardynałami był obecny kardynał Di Pietro, który od dłuższego czasu nie wychodził z mieszkania i kardynał Martinelli, o którego ciężkiej chorobie donosiły niedawno gazety. Był również obecny nowy dziekan, kardynał Vanutelli, który w imieniu św. kolegium składał Ojcu św. życzenia. Ojciec św. na złożone życzenia odpowiedział w serdecznych słowach, przyczem wspominał o ciężkich stratach, jakie poniosło w tym roku kolegium św. Powszechnie oczekiwano, że Ojciec św. wygłosi przy tej okazji znamienne mowę polityczną, lecz Papież najwidoczniej oczekuje innej ku temu okazji.

TURCYA. Irade sułtańskie, na mocy którego dotychczasowy minister wojny, Izzet pasza, otrzymał dymisy z równoczesnym mianowaniem go generalnym inspektorem armii, a następcą jego na stanowisku ministra wojny mianowany został pułkownik Enver bej, wywołało w Konstantynopolu wielkie wrażenie i jest sensacją dnia. Enver bej mianowany został przy tej sposobności generałem brygady. Przyczyną dymisy Izzeta paszy miały być walki z korpusem oficerskim. Nowy minister wojny, w wieku lat około 30, uchodzi za bohatera narodowego Turków. Brał on, jak wiadomo, wybitny udział w rewolucji młodo-turków, odznaczył się zaszczytnie w wojnie z Włochami i nadał naspodziewanie korzystny zwrot dla Turcji zwrot w drugiej wojnie z Bułgarią i zdobył Adrianopol. Przeciwnicy zarzucają mu udział w obaleniu i zamordowaniu Nazima paszy. Rosya i Francja nie są z tego zamianowania zadowolone.

TURCYA a GRECYA. W następstwie propozycji angielskiej, dotyczącej ostatecznego uregulowania granic południowych Albanii oraz sprawy wysp Egejskich, stosunki między Turcją a Grecją zaostrzyły się ponownie w sposób groźny. Grecja odmawia stanowczo wysłania

swoich wojsk z Albanii południowej przed zapadnięciem postanowienia w sprawie wysp Egejskich i w sposób ostentacyjny przygotowuje się do oporu przez werbowanie ochotników. Tymczasem załatwienie sprawy wysp Egejskich w myśl propozycji potrójnego porozumienia utrudnia groźna postawa Turcji, która opiera się odstąpieniu wysp Chios i Mytilene królestwu greckiemu i przez nabycie naddreadnoughta, zbudowanego w Anglii dla Brazylii, usiłuje zapewnić sobie na morzu przewagę nad Grecją. To ogromne wzmocnienie tureckiej potęgi morskiej obudziło wielkie zaniepokojenie w Grecji i spotkało się tam z postanowieniem bezwzględnej obrony swojej przewagi na morzu. Wskutek obustronnych odgrzań się i zbrojeń położenie zaostrza się z dnia na dzień i niebezpieczeństwo zbrojnego starcia między obu przeciwnikami stało się wielce prawdopodobne. Podróż prezydenta ministrów greckich Venizelosa do Rzymu ma zapewne na celu przeprowadzenie rokowań z Włochami w sprawie albańskiej, któreby umożliwiło solidarne wystąpienie wszystkich mocarstw wobec zagadnienia wysp Egejskich. Ale przeciwieństwa grecko-włoskie zarówno w Albanii jak na morzu Egejskim są zbyt głębokie, aby mogło dojść do porozumienia. Zwłaszcza postawa Grecji w Epirze świadczy, że rząd ateński zamierza wszelkimi sposobami oprzeć się przeprowadzeniu takiej granicy, jak ją wytyczyła komisja międzynarodowa.

Największy fabryczny skład
SUKIEN I PODSZEWEK

Gustaw Pollak

Cieszyn, Saska Kępa 1. 2

poleca najnowsze sezonowe męskie materye na wszelkiego gatunku ubrania, także towary na jakie i suknie podług życzeń w modnych, solidnych, uderzająco pięknych deseniach, w wielkim wyborze i w każdej cenie. Bezwarunkowe spełnienie wszystkich słusznych wymagań, jako też najstawniejsza i najrzetelniejsza obsługa.

Polecamy

wszystkim CZYTELNIKOM zapisać się jak najrychlej do

BRACTWA WYDAWNICTWA ŚW. JÓZEFA
we LWOWIE, ul. Skarbowska 1. 23.

Jest to jedno z największych stowarzyszeń katolickich w naszym kraju, które zatwierdzone przez Papieża Piusa X. i obdarzone licznymi przywilejami cieszy się protektorem wszystkich Najprzewiel. Księża Arcybiskupów i Biskupów naszych dycezyj.

Każdy z członków oprócz dyplomu jako dowodu przynależenia do Bractwa św. Józefa otrzymuje obecnie następujące książki:

III. Część naprawdę wspaniałego dzieła »Życia Pana Naszego Jezusa Chrystusa«, obejmującą drugi i trzeci rok publicznego nauczania Boskiego Mistrza.

»Przyjdź, Jezu, Przyjdź!«, książkę do nabożeństwa, oprawną w płótno, w której uwzględniono szczególnie modlitwy i adoracje dotyczące Najśw. Sakramentu.

»Nasi Bohaterowie«, piękne to dzieło uczy o miłości Ojczyzny i o potrzebie obowiązku poświęcenia się dla niej.

»Kalendarz św. Józefa na r. 1914«, dużego formatu, znacznie rozszerzony o kilkudziesięciu ilustracjach.

Wkładka roczna, którą najwygodniej przesyłać można przekazem pocztowym, niezwykle niska, bo tylko 3 K razem z kosztami przesyłki.

Imię i nazwisko, adres zamieszkania i pocztę jak najwyraźniej podawać należy.

Niechże więc Czytelnicy nasi nie zwlekają, a zaraz do Zarządu się zgłoszą, adresując wyraźnie:

Bractwo Wydawnicze św. Józefa
LWÓW, Skarbowska 23.

Wiele tysięcy katolików zapisałoby się natychmiast do Bractwa św. Józefa, gdyby wiedziało i widziało, jak cenne i piękne książki otrzymują wszyscy jego członkowie.

Zwraca się przytem uwagę, że Bractwo św. Józefa jest i Związkiem mszalnym dla wszystkich członków swoich tak żywych jak i zeszytych z tego świata.

Z Cieszyna i okolicy.

Wiadomości z duchowieństwa. Dnia 28. grudnia z. r. zmarł w Wiener-Neustadt ks. Józef Bystrzyčan, były proboszcz w Porubie przy Swinowie. Urodził się w r. 1863. w Morawce, wyświęcony został w r. 1893. w Ołomuńcu. Był wi-

karym w Pol. Ostrawie, następnie proboszczem w Porubie. Jako wikary polsko-ostrowski organizował robotników w czeskich stowarzyszeniach chrześcijańsko-socjalnych i był pierwszym wśród Czechów śląskich, który się do tej pracy zabrał.

— Ks. Alfons Klimosch, wikary w Jaworniku, zamianowany został prefektem ks.-b. konwiktów gimnazjalnego w Widnawie.

Od Redakcji. Wiarogodnie podajemy do wiadomości, że autorem korespondencji, umieszczonej w Gnojniku w »Jura i Jónku« w nr. 97. i 99. z. r. naszej »Gwiazdki« pod tytułem: »Straż ogniowa w Gnojniku, mająca komendę niemiecką... nie jest nauczyciel p. Gruszka Józef, zamieszkały w Trzanowicach.

Wydziały zjednoczonych towarzystw katol., które urządziły wspólny »Opłatek«, poczuwają się do miłego obowiązku złożenia podziękowania Czcigodnemu ks. Msgr. Sikorze za łaskawe zaszczytowanie swoją bytnością i wypowiedzenie słowa wstępnego, ks. Posłowi Londzinowi, życzącemu naszemu opiekunowi, za poparcie naszych usiłowań, Przewiel. ks. Moderatorowi Gliwie, ks. Profesorowi Tomankowi, księżom Miłosiernym i Szanownym Gościom za łaskawe przybycie, a Szanownym Członkom za urozmaicenie zabawy i chętną pomoc. — K o m i t e t.

Przedstawienie »Jasełek«. Do każdorocznego programu działalności Polskiej Kongregacji Maryańskiej w Cieszynie należy przedstawienie sceniczne misterium Bożego Narodzenia, czyli t. zw. »Jasełek«. I tego roku odbyły się w niedzielę, dnia 4. b. m. dwa, a we wtorek, dnia 6. b. m. jedno przedstawienie wieczorne. Chociaż z natury rzeczy akcja dramatyczna »Jasełek« jest bardzo skąpa, to przecież poszczególne sceny z efektami świetlnymi, wspaniałe kostiumy, dyalogi przeplatane przepięknymi naszymi kołędami chwytają widzów i słuchaczy za serca, a po licach niejednego toczy się na widok malowniczej grupy aniołów, lub pokłonu pastuszków i mędrców u żłóbka łąza wzruszenia. W tegorocznych przedstawieniach »Jasełek« opuszczono wszystko, co mogło z powodu rubaszości lub śmieszności razić i psuć podniosły nastrój, jaki »Jasełka« w widzach wywołać powinien. Na ogół wszystkie trzy przedstawienia wypadły poprawnie; Amatorki i amatorzy oddali rolę aniołów, pasterzy, mędrców, Heroda, anioła śmierci, poganki, Maryi, Józefa, żywego Jezusa i innych z werwą i życiem i z wewnętrznym przejęciem, za co się im szczerze uznanie i serdeczna podzięką należy. Podczas gdy w poprzednich latach szata orkiestry instrumentalnej nadawała »Jasełkom« więcej blasku i wewnętrznego uroku, ale z drugiej strony tłumiła sola i chóry męskie i mieszane i spychała tak śpiew na drugi plan, to tego roku te sola i chóry dobrze wyćwiczone, wprawnie dyrygowane i dyskretnie na harmonium akompaniowane przez wytrawnego muzyka p. nauczyciela Kiszę z Końskiej, występowały tem lepiej w całej swej harmonijnej piękności i rzetelności. Huczne oklaski po każdym akcie świadczyły o tem, iż »Jasełka« podobały się licznie zebranej publiczności. Serdeczną podziękę winniśmy złożyć przede wszystkim p. nauczycielowi Kiszę, który bezinteresownie, z niezmordowaną wytrwałością na licznych próbach wyćwiczył tak sola jak chóry aniołów i chóry mieszane, wygładził je, wycieniował i wyczelował i po mistrzowski dyrygował, przez co się w pierwszym rzędzie przyczynił do dobrego wyniku przedstawienia. Szczere podziękowanie Kongregacji Maryańskiej, wszystkim amatom i amatorom i wszystkim, którzy się bezinteresownie do udatnego przedstawienia »Jasełek« przyczynili i Szan. Publiczności, która przez swe liczne przybycie przyczyniła się do korzystnego wyniku materalnego przedstawienia, który został przeznaczony na cele humanitarne.

»Nowiny Otrawskie«. Polska partya soc.-demokratyczna wydaje od 1. stycznia 1914 pismo pod powyższym tytułem, przeznaczone dla robotników polskich w Ostrawie i okolicy.

»Noviny Těšínské«, które wychodziły dawniej w Cieszynie, a od dłuższego czasu we Frydku, przestały od 1. stycznia 1914 wychodzić.

Ustawa o krajowych szkołach realnych ma być wniesiona w Sejmie śląskim. Widocznie Sejm śląski zamierza kilka takich szkół założyć. Język polski i czeski ma być w owych szkołach językiem obowiązkowym. Widocznie Sejm ślą-

ski i Wydział krajowy mają zamiar zakładać tylko niemieckie szkoły realne.

Na »Internat im. błog. Melchiora Grodzieckiego« złożyli: p. Matylda Konopkova w Cieszyń 50 h; p. Jadwiga Lityńska w Cieszyń 50 h; p. Mieczysław Konopek, profesor gimn. pol. w Cieszyń 1 K; p. Weronika Szygūt w Cieszyń 2 K; p. E. G. w Cieszyń 5 K; p. Jan Grelowski w Pruchnej 2 K; ks. Ferdynand Herot, proboszcz w Jasienicy 6 K; p. M. G. w Cieszyń 2 K; p. E. H. w Cieszyń 2 K; p. Franciszek Branny w Sibicy 3 K; p. Józef Szczotka w Orłowie nr. 617 — 6 K; p. Franciszka Iskierka w Cieszyń 5 K; p. Anna Hess w Cieszyń 2 K; ks. Józef Londzin, poseł do Rady państwa w Cieszyń 50 K; z amiaszt życzeń świątecznych i noworocznych: ks. Józef Lubojacki, wikary w Wędryni 5 K; ks. Jan Hess, proboszcz w Ochabach 3 K; ks. Jan Budny, aktuaryusz i proboszcz w Górnem Międzyrzeczu 3 K; ks. Augustyn Machalica, wikary w N. Lutyń 2 K; p. dr. Józef Schmidt, lekarz w Sierzy 4 K; ks. Emanuel Grim, proboszcz w Wielkich Górkach 2 K i nieprzyjęte 1 K 30 h, razem 3 K 30 h; p. Jan Tomiczek, właśc. realności w Bobrku 2 K; Państwo Jodłowsky w Bobrku (na ochronkę) 2 K; p. Paweł Kłoda w Jabłonkowie 1 K 50 h; ks. Jan Kopeć, wikary w Grojcu 2 K; ks. Józef Szymeczek, wikary w Jabłonkowie 9 K; ks. Jan Kunz, proboszcz w Bronowie 5 K; ks. Jan Krucina, wikary w Strumieniu 4 K; ks. Tomasz Gwóźdź, proboszcz w Górnej Łomnej 2 K; ks. Jan Sznurowacki, katecheta w Cieszyń 2 K; dr. J. Darocha, radca sądu w Strumieniu 5 K; p. Michał Zabdyr, nauczyciel w Nawsiu 2 K 50 h; ks. Karol Olszak, proboszcz w Wielk. Kończycach 10 K; ks. Wojciech Kamusiński, katecheta w Trzebini 6 K; ks. Jan Budny, prob. w Międzyrzeczu 10 K. — Szlachetnym ofiarodawcom składa najgorętszą podziękę i prosi o łaskawe dalsze datki Wydział »Opiekę«.

Na kościół dla polskich robotników w Daniu złożyli: N. N. w Markłowicach 5 K; p. Marek Szczepan w Pogorzu ze składki 9 K; ks. Karol Olszak, proboszcz w Wielk. Kończycach 4 K.

Z Dziedzic. (Nieszczęśliwy wypadek) wydarzył się w przeszłym tygodniu na tutejszym dworcu. Mianowicie dozorca-przesuwacz Batsch dostał się pod koła rozpędzonego wozu. Nieszczęśliwy utracił prawą rękę i lewą nogę od kostki. W poważnym stanie odwieziono Batscha do szpitala w Bielsku.

Z Golezowa. Ruch ludności w ubiegłym roku przedstawia się następująco: Urodziło się w Golezowie 23 dzieci, w Bażanowicach 4, w Godziszowie 3, w Cisownicy 5, w Kozakowicach 3, razem w całej parafii goleszowskiej 48 dzieci. Umarło w całej parafii 27 osób. Urodziło się zatem o 21 osób więcej, niż umarło. Ślubów było 4, komunikantów 1268.

Z Wielk. Kończyc. Przed północą z 3. na 4. b. m. wybuchł w stajniach hrabiowskich obok zamku położonych ogień, który zniszczył dach nad zabudowaniami i nad halą maszynową, bezpośrednio do tych stajni przylegającą. Maszyny do wytwarzania elektryki dzięki dobrym sklepieniom ocalały, konie i wozy na czas uratowano. Ogień wyszedł niezawodnie z części maszynowej.

Z Mor. Ostrawy. (Bandyty z m.) Jan K. przybył z Niemiec, aby szukać tutaj pracy. Na drodze zapoznał się z jakimś Jakóbem Żyłą, który mu przyobiecał wyszukać pracę. Chodzili więc obydwa razem, gdy Żyła niespodzianie na ustronnem miejscu wyjął rewolwer z kieszeni i krzyknął: »Ręce do góry — lub strzelam!« K. w śmiertelnym strachu upuścił kuferek z rąk, które podniósł, a tymczasem Żyła, mierzając wciąż do swej ofiary, obrabował go z gotówki, zegarka i kufereka. Bandytę wkrótce policja uwięziła.

Z Pruchnej. Żołnierz Jan Mikulec, który naszego ogólnie lubianego arcyks. gajowego ś. p. Franciszka Sajdoha dnia 5. kwietnia z. r. zastrzelił i obrabował, został wyrokiem wyższego sądu wojskowego w Ołomuńcu z dnia 6. grudnia 1913, l. 4348, z powodu morderstwa rabunkowego, kradzieży, dezercji i przekroczenia regulaminu wojskowego na karę śmierci przez powieszenie zasądzony. Wskutek prośby, którą na śmierć skazany do komendanta korpusu wniósł, zamienili tenże jego karę na ciężkie i obostrzone 18-letnie więzienie, którego zbrodniarz z powodu lichego zdrowia z pewnością nie przeżyje. Tak się to skończył dramat, odegrany w zaciszu naszego lasu.

Ze Zabrzega. (Ruch ludności w parafii zabrzegskiej.) W r. 1913. urodziło się: 23 chłopców i 33 dziewcząt, razem 56 dzieci (1912: 65); pomiędzy temi były 2 razy bliźnięta (dziewczęta), nieślubnych dzieci się narodziło 2, t. j. 1 chłopiec i 1 dziewczę. Umarło w r. 1913: 35 osób (1912: 37), 12 chłopc. i 7 dziewcząt (19 dzieci), 8 mężczyzn i 8 kobiet (16 dorosłych); najstarsza zmarła osoba liczyła 91 lat 3 miesiące. Św. Sakramentami zaopatrzono: od 23. czerwca do 31. grudnia 10 mężczyzn i 12 kobiet (22 osoby), z tych umarło 2 mężczyzn i 3 kobiety (5 osób). Do stanu małżeńskiego wstąpiło 5 par (1912: 8 par). Komunii św. udzielono: od 1. czerwca do 31. grudnia 313 mężczyznom i 729 kobietom, razem 1042 osobom.

Na czas karnawałowy

poleca się do gustownego wykonania zaproszeń na bale i wszelkie zabawy

Drukarnia Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra w Cieszyń.

Rozmaitości.

Straszną zbrodnię pijaka. W wieczór wigilijny we wiosce Oberstenfeld w Niemczech rozegrał się straszny dramat, przypominający zbrodnicze czyny nauczyciela Wagnera w Degerloch. Oddany pijaństwu włościanin Kimmerlen wtargnął w nocy do pomieszczenia swego teścia, gdzie bawiła w rozłączeniu z nim żyjąca żona jego. Śpiącego teścia uderzył pijanica kilka razy młotkiem w głowę, potem rzucił się na swą żonę i zadał jej ciężkie pchnięcie w brzuch. Wskutek krzyku dziecka Kimmerlen uciekł i pobiegł do chaty swego szwagra. Tenże razem z żoną zaczął uciekać. Kimmerlen strzelał kilka razy do nich i szwagra zranił ciężko. Wskutek hałasu mieszkający zbudzili się i wyglądali oknami. Kimmerlen zaczął do nich strzelać i zranił ciężko 8 osób a 5 lekko. Gdy zabrakło mu amunicji, uciekł do wioski Beilstein, tam strzelił do siebie i spowodował natychmiastową śmierć.

Wymowne wyznanie. Przy okazji stusymestrowej (50-letniej) swej działalności na wszechchnicy monachijskiej wypowiedział słynny antropolog profesor Ranke między innymi następujące znamienne słowa: »Staraniem mojem i dążeniem było zawsze wskazać, że nauki przyrodnicze bynajmniej nie prowadzą do tego, by człowiek odwrócić się miał od ideałów religii i chrześcijaństwa, lecz że właśnie w przyrodzie spostrzeża się i widzi ustawiczne działanie potęgi Boga, od którego wszystko pochodzi.« Jak miło odbiła to otwarte słowo jednego z najwybitniejszych i najznamienitszych przedstawicieli wiedzy przyrodniczej od twierdzenia wielu nowoczesnych przyrodników, że studium przyrody odwołuje od Boga.

Tunele. Pismo »Weltwerke und Weltwirtschaft« podaje następujące zestawienie największych istniejących na świecie tuneli, z których użytkują koleje żelazne:

Nazwa tunelu	Kraj	Długość w metrach
Simplon (Szwajcaria-Włochy)		19.803
przez Św. Gotharda (Szwajcaria)		14.998
» Lötschberg (Szwajcaria)		14.536
» Cenis (Francja-Włochy)		12.233
» Arlberg (Austria)		10.270
» Ricken (Szwajcaria)		8.604
» Tauern (Austria)		8.585
» Münster-Grenchen (Szwajcaria)		8.560
» Giovi (Włochy)		8.260
» Hauenstein (Szwajcaria)		8.148
» Col di Tende (Włochy)		8.100
» Karawanki (Austria)		8.016
» Borgello (Włochy)		7.750
» Iloosac (Stany Zjednoczone)		7.640
» Severn (Anglia)		7.260
» Marianopoli (Włochy, Sycylia)		6.480
» Wocheiner (Austria)		6.300
» Sutor (Stany Zjednoczone)		6.000
» Albula (Szwajcaria)		5.964
» Nerthe (Francja)		5.620
» Gravehols (Norwegia)		5.311
» Uspalla (Argentyna, Chile)		5.065

Chłodząca, kojąca boleść, zapobiegająca zapaleniu właściwość, wywierająca błogi wpływ na gojenie się ran, zyskała praskiej maści domowej z apteki B. Fragnera, c. k. dostawcy nadwornego w Pradze, sławę doskonałego środka domowego. Używanie jej stale rozpowszechnia się wszędzie coraz więcej. Można ją dostać i w tutejszych aptekach.

Kto jest wystawiony na zimno, cierpi na reumatyzm, gościec, rwanie w kościach. Błogim, ulubionym, szybko

działającym środkiem do nacierania jest Contrheuman z apteki B. Fragnera w Pradze. Zobacz inserat.

Dokuczliwy kaszel czyni życie gorzkim. Osłabia on całe ciało i utrudnia wszelką pracę. Szybkie uśmierzanie i ukojenie przynosi Thymomel Scillae z apteki B. Fragnera w Pradze. Flaszki po 2,20 K można otrzymać prawie we wszystkich aptekach. Proszę ściśle zważać na nazwę preparatu i wytwórcy.

Komu kawa ziarnista nie służy, niech pije Kathreiner-Kneippa kawę słodową.

Kathreiner jest zupełnie dla zdrowia nieszkodliwym napojem i posiada przytem smak prawdziwej kawy ziarnistej.

Przy zakupie trzeba uważać na szczerze zamknięte hygieniczne opakowanie z portretem ks. proboszcza Kneippa. Nigdy nie kupować kawy tej na wagę.

Rudolf Bialek „pod Modrą“

płaci za 100 kg zboża:

pszenica K 20—21
żyto (reż) K 16
owies K 13—14

i kupuje każdą ilość siana (koniczyny).

Kotwica Syrup. Sarsaparillae
 compos.
 Środek do oczyszczenia krwi. Flaszka K 3.80 i 7.50.

Kotwica-Liniment. Capsul.
 compos.
 Zamiast Kotwica-Pain-Expeller.
 Nacieranie ból uspokajające przy przebieganiach, reumatyzmie, postrzale i t. d.
 Flaszka K —.80, 1.40, 2.—.

Maść - siarczana - Kotwica
 Bardzo drażnienie łagodzące przy liszajach, wyreucie skórny i t. d.
 Tygiel K 1.—.

Do nabycia we wszystkich aptekach albo wpr. sprowadzić z:
 Apteki Dr. Richtera „Pod złotym lwem”
 Praga I, Ulica Elzbiety 5.

Ogłoszenia.

Czytelnia katolicka w Cieszyń urządza w niedzielę, dnia 11. stycznia, o godz. 4. po południu w sali »Dziedzictwa« na Starym Targu »Opłatek« dla swych członków i przyprowadzonych przez nich gości. Spodziewamy się, że na tę piękną tradycyjną uroczystość zgromadzą się wszyscy członkowie i przychylni nam goście, aby wspólnie spędzić kilka miłych chwil. Wstęp wolny. Dobrowolne datki przyjmie się z wdzięcznością. Ponieważ osobnych zaproszeń nie będzie się wysyłało, zapraszamy na tem miejscu wszystkich jak najuprzejmiej i prosimy o liczny udział. — Wydział.

Szkoła tańców »Czytelnia ludowej« w Cieszyń urządza w sobotę, dnia 10. b. m., o godz. 9. wieczorem w sali »Domu Narodowego« komplet z kotyliem. Przygrywać będzie muzyka wojskowa. Bilety po 5 K i 2 K (familiijny) i 2 K. Zaznaczamy, że na podstawie nowego rozporządzenia min. wojny muzyka wojskowa nie będzie mogła występować już w przyszłości przy zabawach w różnych towarzystwach. W »Domu Narodowym« wystąpi więc tylko dnia 10. b. m. i poraz ostatni d. 1. lutego na balu »Czytelnia«. — Zarząd.

Związek katol. młodzieży robotniczej w Cieszyń urządza w niedzielę, dnia 1. lutego 1914, w sali domu »Dziedzictwa« (Stary Targ 4) »Bal kostymowy«, na który się Szan. P. T. Publiczność gorąco zaprasza. Początek o godz. 8. wieczorem. Komitet dokłada wszelkich starań, ażeby wszystkim zadowolić. O najlichniesze przybycie uprasza Komitet.

Z Jabłonkows. Kółko jabłonkowskie P. T. P. urządza w niedzielę, dnia 11. stycznia 1914 w sali ratuszowej w Jabłonkowie koncert. Początek ściśle o godz. 7. wieczorem. Program: Część I.: 1. Surzyński »Wisła« —

chór męski. 2. Mozart: »Symfonia C-dur« (Jowisza) — orkiestra. 3. O. M. Żukowski: »Orły Sokoły« — chór męski. 4. Weber: »Koncert fortepianowy« z tow. orkiestry. 5. Surzyński: »Za moich młodych lat« — chór męski. — Przerwa 10 minut. — Część II. 6. Michiels: »Czardasz« (Rakoczy) — orkiestra. 7. O. M. Żukowski: »Wędrownik« — chór mieszany. 8. a) Liszt: »Tęsknota pusty«; b) Reinhold: »Impromptu Cis-mol« — solo fortep. 9. a) Nagy: »Smutna piosenka«; b) Mendelssohn: »Bajka o szczęśliwym człowieku« — chór męski. 10. J. Hadyna: »Uwertura« do dramatu J. Łyska p. t. »Śpiący rycerz«. — Po wyczerpaniu programu zabawa towarzyska. Ceny miejsc: I. miejsce 2 K, II. — 1 K 50 h, III. — 1 K; wstęp na salę 60 h, na zabawę 40 h.

Z Ochab. Ochotnicza straż pożarna w Ochabach urządza w lokalu p. Pawła Karetty we wtorek, dnia 13. b. m. bal, na który jak najuprzejmiej zaprasza Komitet. Wstęp od osoby 1 K, od pary 1 K 60 h. Początek o godz. 5. wieczorem.

Ze Skoczowa. »Czytelnia katolicka« w Skoczowie urządza w niedzielę, dnia 11. stycznia 1914 w lokalu p. J. Kobieli bal połączony z loteryą fantową, na który uprzejmie zaprasza Komitet. Przy tańcach przygrywać będzie skoczowska kapela weterańska. Wstęp od osoby 1 K 20 h, rodzina (3 osoby) 2 K. Początek o godz. 7. wieczorem.

Z Ustronia. Stowarzyszenie młodzieży kat. w Ustroniu urządza dnia 10. b. m. swe miesięczne zgromadzenie o godz. 4. po południu w sali Czytelni katol. w Ustroniu. Porządek: 1. O godz. 4. odczyt z obrazami świetlnymi, na temat »Z podróży do Włoch« (wygłosi p. Skrzypek). 2. Sprawy związkowe. 3. Wnioski i życzenia. Na to zgromadzenie zapraszamy młodzież jako też przyjaciół stowarzyszenia jak najuprzejmiej. — Wydział.

Z Zabrzeża. W poniedziałek, dnia 12. stycznia, o godzinie 6. wieczorem, urządza Stowarzyszenie młodzieży katol. w Zabrzeżu w gospodzie p. M. Wawrzyszka bal, na który wszystkich członków jako też przyjaciół z miejsc i okolicy uprzejmie zaprasza Wydział.

Ceny targowe w Cieszynie z dnia 3. stycznia 1914. Pszenica —; żyto —; jęczmień —; owies K 7,20, 6,60, 6,—; ziemniaki —; masło za 1 kg K 3,20; siano łączne K 10,—; siano z koniczą K 12,—; słoma do sienników K 8,—; słoma na podściółkę K 6,50; drzewo K 10,—.



PODZIĘKOWANIE.

Nie mogąc każdemu z osobna złożyć podziękowania za objawy współczucia i za nader liczny udział w pogrzebie naszej nieodżałowanej pamięci ukochanej babki, żony i matki, ś. p.

Karoliny Molendowej.

która po krótkiej, lecz ciężkiej chorobie na dniu 31. grudnia z. r. zasnęła w Panu a na dniu 2. stycznia b. r. na miejsce wiecznego spoczynku odprowadzona została, składamy na tej drodze szczerze »Bóg zapłać« p. Dr. Olszakowi za troskliwą opiekę lekarską, dalej Przewiel. OO. Jezuitom za odprowadzenie zwłok i odprawienie ceremonii pogrzebowych, szczególnie O. Zatlókiewiczowi T. J. za słowa pociechy, wszystkim krewnym i znajomym z bliska i z daleka, oraz wszystkim licznych uczestnikom za udział w pogrzebie.

Karwina, 6. stycznia 1914.

**W smutku pogrążona rodzina
Sylwestra Molendy.**



**Kto chce mieć zegarek
za darmo**
elegancki zegarek precyzyjny męski lub damski według wyboru, niech natychmiast napisze do:
**DOM ZEGARKÓW (UHRENHAUS)
FR. SCHMIDT, Praga-Vinohrady 554.**

Chałupa drewniana

w Małych Kończycach nr. 198, wraz z 1½ morga pola, jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomości bliższej udziela właściciel Józef Kłoczek, kolejowy w Małych Kończycach (p. Zebrzydowice).

Fabryka wyrobów chemicznych E. Postulka

Mosty, p. Cieszyn

poleca P. T. Kupcom, Rzemieślnikom i Rolnikom SPECYALNE SWE WYROBY, jak:

**pastę do obuwia i metali,
wazelinę na buty,
laki skórne,
atramenty chemiczne i
esencję modrą do bielizny.**

Dostarcza również po cenach nader niskich i na dogodnych warunkach:

**terpentynę amerykańską, francuską i rosyjską oraz
oliwę i maź do maszyn i motorów.**



J. Kubesz

budowniczy w Cieszynie

ulica Bielska 35

poleca się Szanownej P. T. Publiczności do taniego i poprawnego wykonania wszelkich robót zakresu budowlanego.

Dla P. T. Szanownych Interesentów z Niemieckiej Lutyni i okolicy będę urzędował każdy piątek w domu p. Karola Adamczyka w Niem. Lutyni l. 8.



Baczność!

85.000 par bucików

!! 4 pary bucików K 9.— !!

Z powodu zakupna większej ilości bucików najnowszego fasonu dostarcza poniższa firma 2 pary męskich i 2 pary damskich bucików do sznurowania, brunatnych lub czarnych, z mocno przybitą zółwką, nadzw. eleg., wszystkie 4 pary tylko K 9,— za pobraniem.

**K. TOW. AKCYJNE EKSPORTU OBUWIA
Kraków (Austria) ul. Estery nr. 8—697.**

Gdy się nie spodoba, można zamienić lub pieniądze z powrotem. — Przy zamówieniu należy podać numer bucików lub miarę w cm.

Na mięsopust!

F. J. Winopal

w CIESZYNIE

== (obok hotelu »Austria«) ==

Największa wypożyczalnia kostymów na bale maskowe, zabawy kostymowe, przedstawienia; kunsztowne roboty krawieckie. Przyjmuje się również zamówienia na najoryginalniejsze kostymy na bale maskowe, według miary i rysunku, a wypożycza się tylko za umówioną cenę. Katalogi kostymów za darmo i franko. Adres telegraficzny: Winopal Cieszyn.

Tanie orzechy!

Dostarczam codziennie świeże mięso wołowe lub wieprzowe 5 kg K 4,—, wędlinę za K 4,50, słoninę lub karré K 5,—, wędzonkę K 5,50, smalec K 6,—, wszystko franko per N. N. Prima tegoroczne orzechy laskowe K 4,—, tureckie orzechy laskowe K 4,20 i K 3,80 za 5 kg. koszyk pocztowy per N. N. — Dasse (David) A. Marmaros, Berezna nr. 96. — Węgry.

Tanie mięso!

150.000 zegarków!



Wskutek wojny bałkańskiej jest zmuszony sprzedać 150.000 sztuk podwójnie krytych zegarków z imit. srebra, z doskonałym werkiem »Anker-Remontoir« na rubinach (z 3 płaszczyznami) wraz z łańcuszkiem z imit. złota — były one sporządzone dla Turcji — po bajecznie taniej cenie; 1 szt. za K 3,—, 2 szt. za K 5,80, 5 szt. za K 14,—, 10 szt. za K 27,—. Niech nikt więc nie zaniedba sposobności, sprawić sobie te doskonałe zegarki, które rzeczywiście pół darmo się sprzedają. Zamówcie sobie zaraz, bo zapas w najkrótszym czasie zostanie wyczerpany. 3-letnia gwarancja. Wysyłka za pobraniem: Centrala zegarków, Podgórze (Galicya). Skrytka pocztowa 10/50.

Bardzo korzystne zajęcie

(główne lub też poboczne)

znajdą wszędzie wymowni i sumienni panowie przez objęcie naszego zastępstwa. Zacząć można każdego czasu. Wiele nowości. Kto już trudnił się sprzedażą książek na spłaty lub obrazów, otrzymuje pierwszeństwo. Adresować: Księgarnia Wydawn. Polska, Poznań-Posen (Schleßbach).

Każda matka powinna sobie wziąć to do serca, że mączne potrawy (leguminy), jak strudel, kluski, pierogi, ciasta, torty, puddynki, babki, pączki, chrusty, naleśniki, palatszyny, kołaczki, placki i t. d. w wielu wypadkach, szczególnie u dzieci, należy wyżej cenić i dawać im pierwszeństwo przed potrawami mięsnymi lub skombinowanymi, jeżeli są sporządzone z dodatkiem Dr. Oetkera proszku do pieczenia po 12 h, bo tylko w tym wypadku są nie tylko pożywne, lecz także lekko strawne, co szczególnie znowu u dzieci należy bardzo cenić i zalecać. Przyrządzajcie więc dla swoich dzieci dużo takich potraw mącznych z Dr. Oetkera proszkiem do pieczenia, który wszędzie jest w zapasie wraz z receptami milionkroć już wypróbowanymi. — Zdrowe, pożywne, tanie.

Zwagać należy na to, by otrzymać prawdziwe fabrykaty Dr. Oetkera.

Tow. oszczędności i zaliczek

== w CIESZYNIE ==

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką (w »Domu Narodowym«, w Ryuku na I. piętrze) z filiami: w Jabłonkowie, we Fryszacie, w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Łazach przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

$4\frac{1}{2}\%$

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia poprzedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładujących opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna. Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent. Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na podkład faktur i otwartych rachunków ksiązkowych, wydaje skarbanki domowe.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2. do 4. po południu.

W Dąbrowie i w Łazach biura filialne urzędują tylko w poniedziałki, środy i piątki od godziny 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie, stow. zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

I. Domagalski. A. Toper. H. Filaniewicz.

Czem jest »NERWIN«?

»NERWIN« jest jedyny doświadczony środek, który z najlepszym skutkiem jako bole usmierzające nacieranie używany bywa, a mianowicie w wypadkach:

bolów reumatycznych,
suchych bolów,
bolów w krzyżach,
łamań gośćcowych rąk i nóg,
podagry,
klucia z powodu przeziębienia,
bolów głowy i zębów i t. d.

O jego wartości leczniczej świadczy najlepiej jego szerokie rozpowszechnienie.

Prawdziwy »NERWIN« z marką ochronną »Kielich z wężem« i rakiem założenia apteki 1820 należy sprowadzić wprost: z apteki:

**Pharm. Mag. KAROLA OLENSKIEGO
w Skoczowie, Śląsk austr.**

Cena jednej flaszki wynosi w miejscu 1 kor. Pocztą wysyła się prawdziwy »NERWIN« franko, t. j. z opłaconą pocztą i opakowaniem, 1 flaszka za 1 K 50 h, 5 flaszek za 6 K, 10 flaszek za 10 K.



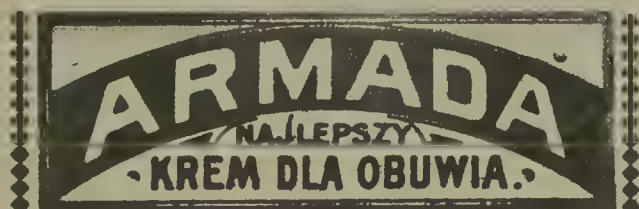
Pompy żelazne, Rurki do wodociągów, Cement, Trawersy, Papier ogniotrwały, Piec irländzkie Musgravesa trwało palne, Szparherty, Derki na konie, Wagi decymalne, wszelkie artykuły do wypraw weselnych, Młynki kamienne do mlecia zboża, Kasy żelazne ogniotrwałe, Krzyże grobowe z postumentami

poleca po cenach najtańszych

ADAM KOŁODZIEJCZYK

plac Demla, w CIESZYNIE, wielkie podsienie, gdzie także Agencja główna Towarzystwa ubezpieczeń »Riunione Adriatica« od ognia, na życie, od niebezpiecznych wypadków i t. d.





Kto kaszle, ma chrypkę i uciążliwości przy oddychaniu, niech spróbuje

THYMOMEL SCILLAE

(marka słowna ochr.) Rozpuszcza flegmę, pomaga przy wydzielaniu płwocin, wpływa kojąco przyłęk-kim kaszlu i kokiłszu, chroni przed wszelkimi chorobami or-ganów oddechowych, usuwa cier-pienia przy oddychaniu i ma je-dnak wartość zarówno dla dzie-ci, jak i dla dorosłych. Przez le-karskie powagizbadany i polecony. Ma przyjemny smak.

1 flaszka 2 K 20 h. Począz po-przedniem nadesłaniem 2 K 90 h wysyła się franko 1 flaszke, za 7 K 3 flaszki, za 20 K 10 flaszek. Nie dajcie sobie nigdzie wciskać innych środków!

Wyrób i główny skład w aptecce B. Fragnera

c. k. dostawcy nadwornego.
PRAGA-III. nr. 203.
W Cieszyń w nast. aptekach: Ed. Raschka, Dr. Zaar, Karol Turek.

BACZ-
NOŚĆ na
nazwę pre-
paratu!

BACZ-
NOŚĆ na
tę markę
ochronną!

Przy nabrzmieniu stawów,
przy gościu ślaga spuchli-
znię, uspokaja bole
przy reumatyzmie, newral-
giach i odmrożeniach

zalecany przez
wiele lekarsk.
powag

CONTRHEUMAN.

Służy do szybkiego uspokojenia i ukojenia bólesci, do wciągania na-brzmiałości i przywrócenia ruchli-wości stawów i usuwania uczucia swędzenia i działa zdumiewająco skutecznie przy nacieraniu, maso-waniu lub przy okładach i t. d.

Wyrób i główny skład
w aptecce B. FRAGNERA

c. k. dostawcy nadw., PRAGA-III. nr. 203.

Przy poprzedniem nadesłaniu
K 1:50 wysyła się franko 1 tubę
" 5— " " " " " " " " " 5 tub
" 9— " " " " " " " " " 10 "

Baczność na nazwę preparatu i wytwórcy!

Składy w aptekach.

W CIESZYŃ: Edw. Raschka, Dr. K. Zaar, Karol Turek

Młockarnie ręczne i kieratowe

młynki (burdaki), kieraty (geple), wirówki, maszyny do kopania ziemniaków, siewniki i t. p. oraz maszyny do szycia i rowery, jak najlepsze fabrykaty, sprzedaje po jak najprzystępniejszych cenach i warunkach
GUSTAW BLUMENKRANZ, skład maszyn, CIESZYŃ, Saska Kępa I. 23, II. piętro.

Moczenie pościeli

ochrona natychniastowa. Podac
wiek i pleć. Informacje zadarmo.
Gg. Pfaff, Nürnberg 8 297 (Bay.)

Wszystkie gatunki zboża biorze na zmia-
nę w mąkę, chleb i inne towary pod bardzo ko-
rzystnymi warunkami

RUDOLF BIAŁEK (»pod Modrą«) w Cieszyń.

Strzeżcie się przed za-
nieczyszczonymi ranami!

Sławna, od
40 lat tysiąc-
krotnie wy-
próbowana i
doświad-
czona, anty-
septyczna

PRASKA MAŚĆ DOMOWA

chroni rany przed zanieczyszcz.,
zapaleniem, usmierza bole, spra-
wia szybsze gojenie się i przez
swą wielor. skuteczną dział-
ność jest także nieodz. w każd.
domu jako miękcząca maść na
przykładanie (odbieranie).

1 puszek 70 h, od lenna wysyłka pocztowa za go-
przedn. nadesłaniem należytości za 4 puszek K 3-10,
za 10 puszek K 7— franko do każdej stacyi.

B. FRAGNER, c. k. dostawca

aptek, »pod czarnym orłem«
PRAGA, Kiełbasowa, róg ul. Morawa nr. 203.

Składy w aptekach Austro-Węgier. — W Cieszyń: Edw. Raschka, Dr. K. Zaar, Karol Turek.

Wszystkie części epa-
kowania mają prawnie ochr.
markę słowną

Najlepsze czeskie źródła



TANIE PIERZE

1 kg. szarego, dobrego, datego
2 Kr., epszego 2 Kr. 40 h, najl.
nawpół białego 2 Kr. 80 h, białego
4 Kr., białego puohowego 5 Kr. 10 h,
1 kg. najl. śnieżno białego datego
6 Kr. 40 h, 8 Kr., 1 kg. szarego pu-
ohu 6 Kr., 7 Kr., białego dobrego
10 Kr., najl. puohu brzuszego 12 Kr.,
Przy odbiorze 5 Kg. franko.

Gotowa pościel

z grubocianego czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego
Inletu (Nanking), 1 pierzyna 180 cm. długi, 120 cm. szer. z 2-ma
poduszkiemi każda 80 cm. długi, 60 cm. szer. napełnione nowem
szarem bardzo trwałem puohowem pierzem 16 K., półpuohem 20 K.,
puohem 24 K., pojedyncze pierzyny 10 Kr., 12 Kr., 14 Kr., 16 Kr.,
poduszki 3 Kr., 3 Kr. 50 h, 4 Kr., pierzyna 200 cm. długi, 140 cm.
szer. 13 Kr., 14 Kr. 70 h, 17 Kr. 80 h, 21 Kr., poduszki 90 cm. długi,
70 cm. szer. 4 Kr. 50 h, 5 Kr. 20 h, 5 Kr. 70 h, Poduszki z mocne-
go gradliu w paski 180 cm. długi, 116 cm. szer. 12 Kr. 80 h, 14 Kr.
10 h. Wysyłki za zaliczką od 12 Kr. wysyłane są opłatnie. Zamia-
na dozwolona, za nienadające się zwrot pieniędzy.

S. Benisch w Deschenitz Nr. 857 (Czechy).

Bogato ilustrowany cennik darmo i opłatnie.



Należy zważać na
plombę i powyższą mar-
kę ochronną

CENTRALIN

(prawnie ochronione, nr. 53644)

najlepszy, najwydatniejszy — dlatego najtańszy

proszek do szybkiego tuczenia i karmienia wszystk. zwierząt domowych

Ceny: ¼ kg K —,95, 1 kg K 1,50, 5 kg K 5,50, 12 kg K 12,—, 20 kg K 18,—, 50 kg
K 40,—, 100 kg K 78,—.

Zakład »CENTRALIN« apteki »pod aniołem«, N. Iczyn (Neutitschein) 113.

Zastępca gener. na Śląsk wschodni: Jan Walek, agencja w Trzyńcu.

P. T. Interesentom Bogumina i okolicy podaje do wiadomości, że w Boguminie na
dworcu otworzyłem

Przedsiębiorstwo budowlane

i będę się starał, żebym u P. T. Interesentów przez tanie, szybkie i poprawne wykony-
wanie mego przedsiębiorstwa uzyskał sobie sławę niepowszedniej solidności.

Z poważaniem

Ludwik Skutta,

budowniczy

w Boguminie na dworcu.

Udoskonalone pompy

do rezerwoarów, gnojówkowe, łańcuchowe,
sikawki do zaprzęgu, samoczynne na-
pajacze i wszystkie gospodarskie urzą-
dzenia poleca

Σ. Cihelka v Háji

u Opavy.

Cenniki i
kosztorysy za
darmo.

Największy wynalazek



tego stulecia jest zegarek kieszonko-
wy »Konkurencja« z prawdziwym
mechanizmem szwajcarskim, 30 go-
dzin idący, cyferblat emaliow., w pię-
knej, masywnej i grawirowanej kope-
cie, z 10-letnią gwarancją K 3,90,
3 sztuki K 10,50. Jeżeli się nie spodo-
ba, zwracam pieniądze. Na żądanie
wysyłam darmo i opłatnie ilustr. ka-
talog zegarków, wyrobów jubilerskich
części składowych zegarków, wszel-
kiego rodzaju narzędzi i instrumentów
muzycznych i towarów galanterji.

F. PAMM, KRAKÓW, ul. Zielona 3—132.

Wydawca: Ka. Józef Londzin w Cieszyń.

Drukarni Drukarni »Dziedzictwa« pod zarządem J. Suchanek.

Odpowiedzialny redaktor: J. Polak.

Bank Cieszyński Kredytowy

w Cieszyń



Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką
w domu »Dziedzictwa« na Starym Targu nr. 4
udziela pożyczek na hipotekę weksle na un larkowany procent i przyjmuje

Czeki pocztowe
na żądanie.

wkładki na oszczędność

I płać od nich



4 1/2 %

od dnia następnego po wpłacie.



Czeki pocztowe
na żądanie.



GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
całorocznie 7 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
całorocznie 6 K — h
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia „Dziedzictwa“, plac Teatralny 8; księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec „pod Modrą“; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru; w Orłowej: u Rudolfa Haliara, księgarza, w głównym składzie i we filii obok klasztoru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcy i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszynie, środa, dnia 14. stycznia 1914.

Nr. 4.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcą się młodzieżą katolicką im. błog. Meichiora Brodzkiego“ w Cieszynie.

Z cieszyńskich wrażeń.

Ktokolwiek śledził rozwój Cieszyna w ciągu ostatniej dziesiątki lat, zauważyć musiał, iż miasto niesłychanie szybko rozwinęło się i zakwitło. — Znać w niem staranie o udogodnienie mieszkańcom swobody i łatwości ruchów. Służą do tego tramwaj elektryczny i znakomicie utrzymane drogi. Aby być sprawiedliwym, wypada podnieść czystość wzorową, panującą w Cieszynie, a ta pod obecnym zarządem gminy jeszcze wzrosła. Ostatnie zarządzenie zbierania papierów po ulicach miasta jest naprawdę sympatyczne. Ileżto śmiercionośnych bakcyliów roznosiły te fruujące papiery i tu jest apel do publiczności, aby uszanowała to zarządzenie i ułatwiła a raczej umniejszyła pracę zbierającym, nie rozrzucając po ulicach pestek, papierów i innych odpadków.

Miłe wrażenie sprawiają coraz ozdobniejsze wystawy sklepowe, które upodabniają i zbliżają już Cieszyn do rzędu większych miast.

Cudne spacerowe posiada Cieszyn. I tutaj znać troskliwą rękę, — aby uprzyjemnić wszelkie drogi i drożyny, porzucano kładki, poręcze, rzekłbyś gajami prawie można przejść Cieszyn dokoła w czasie letnich skwarów.

A i porą zimową, kiedy się idzie brzegiem Olzy w kierunku trzeciego jazu, miejsce ulubionych przechadzek mieszkańców Cieszyna — nieporównanie piękny roztacza się widok.

Wspaniała panorama gór spowitych śniegiem i złoci się i mieni i gra całą gamą barw w promieniach zachodzącego słońca i przenosi człowieka w jakieś inne światy, uspokaja nerwy i budzi dobre, podniosłe uczucia. Nastrój ten podnosi szum srebrzystej Olzy i poblizłe parku Sikory, tego tak serdecznie przez lud umiłowanego i drogiego wszystkim parku.

W powrotnej drodze widok na majestatycznie roztaczające się miasto i na królową jego, starą wieżycę Piastów, czaruje oko widza.

Natura i sztuka łączą się i grają na strunach dusz ludzkich odwieczne, zawsze te same, a zawsze przecież nowe melodie.

A więc Cieszyn jest wymarzonem miastem, gdzie wszystko podaje sobie rękę, aby uprzyjemnić miejsce pobytu szczęśliwym jego mieszkańcom?

Nie — stokroć nie. — Cieszyn mimo tego wszystkiego jest Abderą w całym tego słowa znaczeniu.

Dla usprawiedliwienia tego z całą śmiałością i stanowczością wypowiedzianego zdania podaję kilka słów poniżej:

Ponad wszystkim dominuje w Cieszynie brak odczucia i kultu dla sztuki. — Istnieje tu wprawdzie kilka pomników, ale dwa tylko zasługują na uwagę. Pierwszy, to naprawdę śliczny pomnik Schillera. W pomysle i wykonaniu wzniósł się twórca pomnika na wyżyny ideału i stworzył dzieło pełne pólota i poezji ku czci genialnego króla pieśni, apostoła wolności i braterstwa ludów.

Drugi to pomnik cesarza Józefa II. Doskonale postawiony i wykonany jest ten pomnik. Wspaniale odcina się majestatycznie z brązu wykuta postać władcy, drga w niej energia i życie.

Niepodobna tylko pominąć i nie wspomnieć, jakim nietaktem i ironią było postawienie tego pomnika na placu kościelnym, — raczej w pobliżu sądu, koszar, wszędzie indziej, tylko nie przy kościele winien stać ten posąg. — To już nie brak taktu, ale gruboskórność i brak wszelkiego poczucia delikatności.

Pomnik Schuberta, to grzeczny, trochę cu-

kierkowy, trochę nawet banalny pomnik, takich napotyka się wiele.

Najtrudniej jednak mówić o pomniku z okazji jubileuszu sędziwego monarchy wzniesionym, — tutaj już niepodobna doszukać się artysty. Jeśli twórcy chodzili jedynie o to, aby ze wszystkich stron i z daleka można było pomnik oglądać, to istotnie dopiął celu.

Próżno też szukać sztuki w architekturze cieszyńskiej. Z kościołów można jedynie wyszczególnić kościół OO. Jezuitów, zbudowany z pewnym smakiem w stylu gotyckim.

Dużo pretensjonalności znać w ogromnych, dużym sumptem wzniesionych budowlach, ale smaku, piękna artystycznego nie znajdzie się wiele.

Sprawiedliwość każe wspomnieć o pełnej smaku fasadzie budynku, będącego siedzibą generalnego wikaryatu. — A że można praktyczną stronę połączyć z względami na artystyczny wygląd budynku, jest przykładem niemiecka szkoła ludowa na Wyższej Bramie, zbudowana w stylu włoskiego odrodzenia, zaleca się harmonią i lekkością. Szlachetna prostota tego budynku tem silniej uderza oko, iż naprzeciw wzniesiony gmach gimnazjum razi wprost pospolitością i banalnym, koszarowym wyglądem. Tak wszelkiego smaku pozbawionego budynku trudno napotkać.

Z kultem dla sztuki nierozzerwalnie łączy się poszanowanie dla zabytków i pamiątek przeszłości. — Nieszczęśliwym był Cieszyn, nieszczęśliwym był Śląsk wogóle, niemal w każdej zawierusze dziejowej ponosił straty. Nie wiele też pozostało zabytków, a im mniej ich jest, tem są droższe i strzedz ich szczególnie należy. Do najdroższych zabytków należy wieża Piastowska. — Przypatrzmy się, jak konserwatorowie cieszyńscy wywiązują się ze swego

Pouczająca historia.

Do redakcyi pewnego tygodnika, wychodzącego w Poznaniu, przyszedł znajomy kupiec wyrównać prenumeratę. Podczas rozmowy opowiedział następującą historję:

»W pewnej włoskiej wiosce mieli osła, którego potrzebowała cała wieś. Wieśniacy umówili się, iż u którego z nich będzie pracował, ten obowiązany jest osła nakarmić. Gdy przyszedł osieł do pierwszego wieśniaka, pomyślał tenże sobie, że osieł jutro dobrze nakarmi się, a że go sam nie potrzebuje karmić. I tak mu nic nie dał. Drugi wieśniak pomyślał sobie, że wczoraj osieł dobrze się nakarmił a jutro będzie gdzieindziej karmiony, więc jest zbytecznem karmić go dziś. Stało się tak. Trzeci wieśniak sądził, że przeładowanie żołądka mogłoby osła zaszkodzić i również mu nic nie dał. Czwarty przypuszczał, że osłowi nie zaszkodzi pozostawić go bez karmy jeden dzień; tak zrobił i piąty wieśniak, a u szóstego osieł runął na ziemię jak kłoda, nie ruszając się wcale.«

Redaktor całkiem poważnie odpowiedział:

»Ach, to pan myśli, że to jest coś nowego? Tutaj się popatrzcie — (i wskazał na spis abonentów). Każdy abonent myśli: Te moje 3—5 koron redakcyi nie wystarczą, pewnie płacą drudzy. A tak ich myśli całe tysiące a nie wiedzą, że razem są dłużni porządne tysiące ko-

ron, których redakcyi nigdy nie zbywa. Drukarnia i poczta nie czekają rok, trzeba płacić zaraz. Tak Wasza historia nie głosi nic nowego.«

»Prawda, prawda,« odpowiedział kupiec, »mój handel tak samo można porównać z tą historją. Z Nowym Rokiem potrzeba wyrównać wszystkie zaległości za towar, a odbiorca, biorący na kredyt, odkłada na późniejszy czas; a tak to czynią setki. Odkładają na później, a tymczasem nadejdzie mięsopust, potrzeba znowu pieniędzy na zabawy i bale, a kupiec musi dalej czekać.«

Emil N. w Zawadzie.

Strumień w r. 1913.

(Kilka zdjęć migawkowych z ubiegłych dni.)

»Anna von Bernd-Strasse«, »Stara szkoła«, »stara apteka« i klasztor z jednej — mur ogrodu farskiego z drugiej strony. Wzdłuż muru tor kolejki. Pomiedzy torem a murem pysznił się przez szereg tygodni wysoki nasyp ziemi, dochodzący blisko do połowy muru, a powstały z okazji kładzenia nowych szyn. Przepyszny to był widok! Prawdziwie nowoczesna ozdoba »postępowego« miasta!

Niestety, nasyp po kilku tygodniach zniknął. A szkoda, wielka szkoda! Dlaczego? — Gdyby był jeszcze kilka poleżał tygodni, byłby urósł do wysokości muru ogrodowego, pokrył

się na wiosnę zielenią — i tak stałby się prawdziwą ozdobą ulicy — a co ważniejsza, byłoby się oszczędziło koszty odnawiania muru, którego ten dawno się już domaga!

Sierp księżycy znikł z nieba. Ciemności egipskie zaległy rynek. Z hotelu tylko pada trochę światła i dochodzi gwar »szóstkowej zabawy tanecznej«. Wtem krzyk i wołanie: »Hilfe! Retujcie!« Na rynku dwa kurczowo się rzucające ciała. »Stróż bezpieczeństwa« w niebezpieczeństwie! »Nadzieja miasta« próbuje na nim swej siły. Epilog w sądzie!

Tuż za miastem nad Wisłą. Droga na wysokim nasypie, niezbyt szeroka, torem kolejki dla ruchu pieszego i wozowego ścieśniona. Na drodze duża »kupa« piasku z Wisły — dzieło wyśłańców — pono z cegielni. Na torze wagon towarowy. Przejdź tu z wozem, człeczek! Koła zarzną się w piasku, konie z największym wysiłkiem ledwo że potrafią wyciągnąć wóz z matni. »D... porządek!« — wyrzywa się z ust woźnicy. Brak tylko przejeżdżającego motoru i spłoszenia koni — by nieszczęście było gotowe. Tak dba się u nas o publiczne bezpieczeństwo!

Miejsce koło kościoła. Najpiękniejsze miejsce miasta. Chodniki wysypane żwirem, trawni-

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach „Gwiazdki Cieszyńskiej“! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

zadania. Zwróćmy się więc w stronę wieżycy. Lecz jakże ona obecnie zmieniona! Pysnie zarysowująca się jej sylweta przez pobielenie i otynkowanie więcej teraz olbrzymi komin przypomina.

A zamiast wiekowej tarczy zegarowej wprost oślepiła oczy coś niebieskiego, przypominającego patelnię na smażenie naleśników.

To, że ściągnięto wieżę ankrami, wzmocniono i uchroniono od rozsypania się — to dobrze, to bardzo dobrze, ale to pobielenie wapiem? Czy to był pomysł, niech mu Bóg nie pamięta, bo ludzie przecież podobnego barbarzyństwa przebaczyć nie mogą.

Nie wszystkich to jednak zarówno oburza. Pewna kucharka, wracając z niedzielnej popołudniowej przechadzki, opowiadała z zapałem: »Ale to fein wygląda teraz wieża zamkowa, wypucowana na glanc, że aż miło.«

Ciekawe tylko, czy zdanie to podzielią dwaj znani miłośnicy sztuki, którzy zamierzają w maju zwiedzić Cieszyn i jego okolicę.

Tak, więc brutalnie zdarto z wieżycy naszej szarą patynę wieków. Nie było to zmodernizowanie, lecz proste zwandalizowanie. I dziwna rzecz, nikt nie powstrzymał barbarzyńskiego zapędu — a przecież i między Niemcami są ludzie znający sztukę, którzy nawet przedsięwzięli podróż w celu zwiedzania jej arcydzieł i cudów — a tutaj... bez słowa protestu tolerują podobne wybryki.

Czyżby rozmyślnie niszczone i zacierano ślady tego, co dawne, dlatego jedynie, że polskie?

»Kochajmy swoje, ale szanujmy cudze« powinno być dewizą ludzi, zwłaszcza ludzi, mieszkających na kresach. —

A jakąż to dewizę wypisali na swoim sztandarze panowie rajcy cieszyńscy i jaką była ich myśl przewodnia, kiedy zabierali drogę do parku Sikory? —

Ofiarą i miłością powstał park Sikory. Ludowi śląskiemu i młodzieży oddał go szlachetny założyciel w posiadanie. Pragnął uchronić rodaków od szyskan i trudności, napotykaných dawniej, gdy chodziło o urządzenie festynów i zabaw letnich, a młodzieży chciał stworzyć w miasteczku park Jordana. — I spełniał park swoje zadanie w zupełności, a jako dzieło w duchu pokoju poczęte, przyczyniał się do uspokojenia, zniknęły waśnie i niepokoje, które wybuchały w czasie wycieczek do Grabiny lub gdzieindziej. I dobrze i spokojnie było, i starzy i młodzi i ci najmniejsi chętnie spieszyli do parku. I nic dzi-

ki starannie utrzymywane. Wokoło piękne drzewa i ozdobne krzewy. Nie znajdziesz tak prędko podobnego otoczenia domu Bożego. To »jedna strona medalu«. A druga? Rankiem pasący się na trawnikach wieprz, przez cały dzień kury i gęsi z całej dzielnicy miasta — oto znak poszanowania obcej pracy, oto owoc próśb i upomnień miarodajnych czynników.

Wiek XX. Minął czas przesądów i zabobonów. Epoka oświecenia. Na ciemnotę niema miejsca. Tak twierdzą! — Stara podkowa końska, by »przyniosła szczęście«, przybita u wejścia lepszemu lokalu, to także dowód »oświaty i uwolnienia się od przesądów«!

Kobiercami upiększa się tylko salony i »lepsze pokoje«. W Strumieniu inaczej. Tu kobiercem jest nawet rynek zasłany. Kobierzec to precudnej, zielonej barwy, bardzo cenny, — bo naturalny. Słota jesienna i obecna pora zimowa nadwyreżyły go znacznie. Szkoda! gdyby tak jeszcze kilka słonecznych tygodni, mógłby kobierzec na coś się przydać. Możliwe na rynku było popaść krowy, albo co najmniej... kozy.

Nie siejacy, a do kieszeni zbierający; na wszystko i na wszystkich przezywający; przed nikim i niczem respektu nie mający; każdemu się odgrazający, a mimo to opiekunów mający; lokal sądu ustawicznie odwiedzający; z wielu się procesujący; procesy przegrywający i zawsze rekursa wnoszący; od znużonych procesem dziesięć, pięć koron do kieszeni wkładający i do rozprawy apelacyjnej się nie stawiający... porzucił »niewdzięczne« miasto i opuścił nas. Płaczymy po tak wielkiej stracie!

Brzytewka.

wnego, wszak własnymi rękami karczowała go młodzież, nawet maleńkie dzieci taczkami zwoziły ziemię, a dzięki ofiarności ludu śląskiego, który ani pracy, ani koni, ani drzewek nie pożądał, park zmieniał się coraz więcej na korzyść.

A dziś — odcięto go, uniemożliwiono doń przystęp. — Próbowano wytłomaczyć ten bezwstydną czyn względami na niebezpieczeństwo, grożące od strony strzelnicy. Naturalnie nikt a zapewne i sami sprawcy na seryo tego tłomaczenia nie traktowali.

Szatański to był pomysł, że zła zrodzony i złe tylko rodzić będzie. Gdyby zastanowiono się, czym jest park Sikory i jakie ma znaczenie dla ludu śląskiego, zawahano się i nie stanąłby może ten ohydny parkan, na widok którego każdy prawy Niemiec rumienić się musi.

Są dwa rodzaje krzywd, jedno, które chwilowo drażni, ale czas powoli zaciera je i nie zostawia po nich nawet śladu, inne jak rany niezagojone, coraz silniej się jęczą i krwawią. Taką krwawiącą raną jest park Sikory.

To, co uczyniono z parkiem, jest już nie brakiem kulturalności, ale rodzajem zwyrodniałego zdżiczenia. A ponieważ takie bezprawia dzieją się tu bezkarnie, więc duszno i ciasno jest w Cieszynie. Razi to tem silniej, iż tyle szczęśliwych, już od natury danych warunków posiada Cieszyn i tak bogatą cieszy się kulturą materialną.

W Cieszynie, w styczniu 1914.

H. A.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. Piątkowe posiedzenie rozpoczęło się o godz. 11. Prezydent podał do wiadomości Izby podziękowanie arcyks. Karola Franciszka Józefa za życzenia z powodu urodzin córeczki. Po przedstawieniu się Izbie kierownika ministerstwa Galicji Morawskiego prezydium podało do wiadomości uchwałę Izby panów w sprawie noweli o podatku osobistodochodowym i propozycję zwołania wspólnej konferencji. Prezydium proponuje, aby na tę konferencję wybrano 26 członków i żeby prawo to stało się punktem pierwszym na porządku dziennym posiedzenia. Dalej żąda, aby po wyborze członków wspólnej komisji posiedzenie zamknięto i by plenarne posiedzenie nie odbywało się dopóty, aż owa konferencja przedłoży swe sprawozdanie. W głosowaniu imiennem wniosek Kłofacza odrzucono 236 głosami przeciwko 62, poczem Izba przystąpiła do pierwszego czytania prowizoryum budżetowego. Po kilku przemówieniach wybrano mowców generalnych. P. Nemec (contra) zwrócił się przeciw obstrukcyi czeskich agraryuszy i radykałów w chwili zatargu z Izba panów. P. Oleśnicki (pro) żalił się na upośledzenie Rusinów w budżecie, a w szczególności na ich upośledzenia w Galicji. Przemawiał za autonomią narodowości. Izba przekazała prowizoryum budżetowe i budżet na pierwsze półrocze 1914 wraz z kredytami dodatkowymi komisji budżetowej. P. Gustaw Gross wniósł, aby dokonano wyboru członków wspólnej komisji do sprawy noweli podatkowej, a mianowicie aby wybrano 26 członków tej komisji. Wniosek przyjęto. Wybrano między innymi pp. Budzynowskiego, Diamanda, Głabińskiego, Adolfa Grossa, Starowieyskiego i Wróbla. P. Smeral w zapytaniu, wystosowanem do prezydenta zaznaczył, że na odczucie politycznym hr. Wojciecha Sternberga, zawierającym ciężkie obelgi pod adresem Izby posłów był także minister spraw zagranicznych hrabia Berchtold. Mowca wobec tego zapytuje, co prezydent Izby zamierza uczynić, aby zwrócić uwagę członków rządu, że jest rzeczą niestosowną, by funkcjonariusze państwowi chodzili na podobne publiczne demonstracje przeciw Radzie państwa. Prez. Sylwester odpowiedział, że nie ma wpływu na jawienie się ministra spraw zagranicznych na odczytach, każe sobie jednakże przedłożyć tekst odczytu i ewentualnie w porozumieniu z biurem parlamentu poczyni odpowiednie kroki. Na tem posiedzenie zamknięto. Termin następnego podany będzie do wiadomości posłów na piśmie.

ALBANIA. Kraj ten nie ma jeszcze własnego księcia, a już różne wpływy pracują, aby w nim wywołać zamieszanie. Przed kilku dniami przybyło do albańskiego miasta Walony blisko 400 żołnierzy tureckich celem wywołania po-

wstania. Kapitan statku »Meran« opowiadał, że dnia 28. grudnia w Konstantynopolu wsiadło na statek 3 pasażerów pierwszej klasy, 4 — drugiej klasy i 368 trzeciej klasy. Wszyscy ci pasażerowie mieli zupełnie formalnie wystawione bilety jazdy. Oświadczone mu, że są to żołnierze tureccy, którzy po wysłaniu w wojsku wracają do swojej ojczyzny, do Albanii. Zachowywali się na pokładzie zupełnie spokojnie. Dnia 6. b. m., o godz. pół do 12. w nocy »Meran« zbliżył się do Walony. Wtedy przybył na pokład »Meranu« komendant krążownika austro-węgierskiego »Pantera« i zawiadomił komendanta »Meranu«, że owi pasażerowie tureccy są prawdopodobnie żołnierzami tureckimi w czynnej służbie, dlatego też przybędzie na pokład »Meranu« komendant policji prowizorycznej w Walonie i oficerowie holenderscy, dowodzący tą policją, aby przejrzeć papiery oraz zarządzić rewizję pakunków. Podczas rewizji okazało się, że 372 młodych Turków są żołnierzami w czynnej służbie i że mają zamiar wywołać ruch rewolucyjny w Albanii. W kieszeniach tych Turków i wśród ich bagażu znaleziono ogromną ilość wielkokalibrowych rewolwerów, bomb ręcznych oraz amunicji. Spora część amunicji w pakietach jeszcze nie rozpieczętowanych wrzucili Turcy do morza przed rewizją. Ponadto znaleziono dokumenty, z których wynika, że rząd turecki i Izzet basza zorganizowali tę wyprawę, celem wywołania rewolucji w Albanii. Z 372 Turków, 200 najbardziej skompromitowanych aresztowano zaraz i odesłano do Walony, gdzie ich osadzono w więzieniu, inni pozostali na statku, a następnie pod eskortą austro-węgierską zostali odesłani do Tryestu, gdzie oczekają na powrót do Konstantynopola.

— Z kół dobrze poinformowanych zapowiadają, że jedyną przyczyną, dla której ks. Wied dotąd nie wybrał się do Albanii, jest to, że sprawa pożyczki albańskiej dotąd nie została załatwiona, z powodu braku gwarancji ze strony mocarstw. Zdaje się jednak, że sprawa ta zostanie niebawem załatwiona pomyślnie, ponieważ Rosya i Francja oświadczyć miały, że skłonne są porozumieć się co do niej z Austro-Węgrami i Włochami.

PRUSY I NIEMCE. Wolnokonserwatywna »Post« potwierdza, że następca tronu wyraził swe uznanie pułkownikowi Reutterowi za jego energiczną obronę honoru i powagi wojska. Jeden z najwybitniejszych publicystów paryskich Gaston Calmette, redaktor naczelny »Figara«, opowiada w naczelnym artykule swego pisma, iż oprócz telegramów niemieckiego następcy tronu, odnoszących się do zaburzeń w Savernie, istnieje jeszcze jedna depesza tego księcia, która wiele trosk przysporzyła cesarzowi niemieckiemu i kanclerzowi. Mianowicie po zamordowaniu tureckiego ministra wojny Nazima Paszy wysłał niemiecki następca tronu do Enver beja depeszę, w której znajdowały się wyrazy: »Brawo, tak... powinno działać się wszystkim, którzy źle służyli Niemcom«. Berliński »Tageblatt«, przytoczywszy treść artykułu »Figara«, dodaje, że we Francji wogóle panuje przekonanie, iż niemiecki następca tronu czeka tylko na sposobność, aby móżdż Francję zaccpić.

— Świat polityczny stoi pod wrażeniem wyroku w Strassburgu, uwalniającego pułkownika Reuthera, jak również wyroku, wydanego przez wyższą instancję, która rozpatrywała sprawę porucznika Forstnera, skazanego na 43 dni więzienia, który także został uwolniony. Ogólnie przypuszczają, że te wyroki uwalniające odbijają się silnem echem i konkretnymi skutkami na polityce wewnętrznej, gdyż wyroki te stoją w sprzeczności z opinią parlamentu i prawie całą opinią publiczną. Przypuszczają, że spowoduje to rychłą zmianę nastawisku kanclerza państwa, zwłaszcza, że także i polityka niemiecka zagraniczna wykazuje liczne trudności, którym, jak się zdaje, Bethmann-Hollweg nie podoła, nie mając należytego poparcia w ciałach prawodawczych.

Wyrok uwalniający pułkownika Reuthera i porucznika Schadta uzasadniono w ten sposób: Trybunał uznaje, że pułkownik Reuther zgodnie z przepisami służbowymi, jako komendant załogi był uprawniony do interweniowa-

nia, ażeby ochraniać naruszoną cześć oficerów. Znajdował się on zresztą w położeniu przymusowym. Trybunał uznał za udowodnione, że władze policyjne w dniu 28. listopada z. r. zupełnie w Saverne zawiodły. Pułkownik działał w dobrej wierze, trzymając się przepisów służbowych bez badania ich ważności prawnoparostwowej, tak, że czuł się uprawniony do przedsięwzięcia aresztowań, a wypuszczenie aresztowanych na wolność tego samego dnia musiałoby doprowadzić do rozlewu krwi. Co do Schadta stwierdził trybunał, że jako komendant strażnicy, mógł aresztować osoby, które działały przeciw ustawom i musiał się czuć uprawniony do wkroczenia do mieszkania tych osób. Co do uderzenia świadka Koomanna, sąd nie miał powodu opierać się wyłącznie na zeznaniach jednego świadka.

Z Cieszyna i okolicy.

Zmiany w służbie politycznej. Prezydent krajowy powołał p. Brunona Thiela, sekretarza Rządu krajowego przy starostwie w Cieszynie, do pełnienia służby przy Rządzie krajowym w Opawie.

Zmiany w służbie sądowej. Sędzia dr. Alojzy Eisenberg w Cieszynie został przydzielony aż do dalszego rozporządzenia do służby przy tutajszej c. k. prokuratury.

Członkami w sprawach przemysłowych mianowani zostali przy cieszyńskim sądzie obwodowym, który jest sądem apelacyjnym, w sprawach przemysłowych na wniosek sądu przemysłowego w Bielsku na rok 1914. następujący panowie: I. Z grupy wielkiego przemysłu: a) pracodawcy: Henryk Sojka, inżynier A. G. Union w Cieszynie; Emil Glesinger, starszy inżynier w Cieszynie. b) Pracownicy: Jan Grycz, ślusarz maszynowy w Cieszynie; August Charusa, faktor drukarski w Cieszynie. — II. Z grupy drobnych przemysłowców: a) Pracodawcy: Emanuel Czerwenka, tapicer w Cieszynie; Józef Obracaj, majster szewski w Cieszynie. b) Pracownicy: Franciszek Cichy w Cieszynie, Edward Riese w Cieszynie. — III. Z grupy kupców: a) Pracodawcy: Alojzy Horacek, kupiec w Cieszynie, Tomasz Kopy, kupiec w Cieszynie; b) pracownicy: Rudolf Galuschka, prowadzący sklep w Cieszynie, Henryk Kotouczek, prowadzący sklep w Cieszynie. — IV. Z grupy wyższych urzędników i ich pracodawców: a) Pracodawcy: Eugeniusz Fulda, budowniczy w Cieszynie, dr. Leopold Silberstein w Cieszynie; b) pracownicy: Gustaw Kosmützki, Rudolf Höflich, buchalter w Cieszynie.

Nieszczęśliwy wypadek. W piątek, dnia 9. b. m. złamał sobie nogę na placu farnym w Cieszynie ks. dr. Józef Müller, proboszcz z Frydku. Wyszedł z plebanii, pośliznął się i upadł tak nieszczęśliwie, iż doznał złamania kości łydkowej i zwichnięcia w kostce lewej nogi. Pogotowie ratunkowe, które natychmiast przybyło, przewiozło go do śląskiego szpitala krajowego.

Nagły zgon. W czwartek po południu zmarł nagle na ulicy na udar serca emeryt. profesor szkoły realnej ś. p. Fryderyk Jenkner. Zmarły liczył 71 lat.

Z Dziedzic. (Nowy wydział gminny) już się ukonstytuował. Burmistrzem obrano ponownie p. Ludwika Budnioka, pierwszym radnym został p. Józef Machalica, drugim p. Jan Strzycki a trzecim p. Leon Krzysztoforski.

— (Wypadki.) W ostatni dzień starego roku zaszedł na dworc w Dziedzicach nieszczęśliwy wypadek. Po dłuższej odwilży nastąpił nagle dość silny mróz, wskutek czego powstała gołoledź, szczególnie na torach kolejowych. Służbista kolejowy Bartsch chciał szybko przejechać tor kolejowy, po którym właśnie przesuwano wozy. Z powodu gołoledzi pośliznęła mu się noga i upadł. Nim się zdołał podnieść, przejechały dwa wagony przez niego; koła zmiażdżyły mu lewą nogę wyżej kostki i odcięły palce prawej ręki. Ciężko zranionego przewieziono do szpitala do Bielska. — I znowu w środę po południu, dnia 7. stycznia przejechany został na drodze powiatowej, prowadzącej na dworzec, drożnik Machalica. Właśnie zgrzebywał błoto, gdy nadjechało kilka ciężkich wozów od strony gminy. Drożnik usunął się na bok, ale właśnie dwaj na ostatnich wozach jadący parobcy chcieli wszystkich przedjechać, skreśliли w bok, podcięli konie i przejechali Machalicę,

który doznał dosyć ciężkich obrażeń głowy i nóg. Gdy parobcy widzieli, co się stało, poczęli wszyscy uciekać, ale żandarmeryja ich wnet wyłapała. Byli to parobcy ze dworu z Ligoty (od p. Gasia) a jechali po węgle. Nieostrożnych parobków podano do sądu.

— Przed dłuższym już czasem skradziono w Ochodzy w nocy gęsi, przyczem zuchwali złodzieje strzelali nawet z rewolwerów, aby właściciela nastraszyć, by im nie przeszkadzał. Złodzieje zabrali gęsi i gdzieś sprzedali. Po kilku tygodniach kłóciły się dwie sąsiadki w Czechowicach. Ze złości jedna z nich posyła do Ochodzy do tej kobiety, której gęsi skradziono, aby sobie przysłała po swoje gęsi, które się znajdują w podanej chacie. Kobieta idzie z żandarmem, poznaje jak najdokładniej swoje gęsi i bierze z sobą do domu. Kobieta w Czechowicach w krzyk, nie chce oddać i twierdzi, że kupiła chude gęsi, i że je już od kilku tygodni karmiła i właśnie chciała sprzedać na targu. Lecz żandarm zawyrokował, że gęsi należą do Ochodzy, a dowiedziawszy się, że je kupiła od Morawca, znanego i zwanego złodzieja, odprowadził Morawca do kozy. Ciekawa rzecz, jak też sąd zawyrokuje, czy się kobiecie w Czechowicach należy odszkodowanie za to, że gęsi karmiła.

— (Pożar.) We wtorek, dnia 30. grudnia, powstał w południe w domu Grygierczyka, chałupnika, pożar. Od złego komina zajął się dach i spaliła się cała chałupa, tak że tylko ściany murowane zostały.

Z Frydku. Do sklepu jubлера Kubina włamali się w ubiegłym tygodniu złodzieje i skradli klejnotów wartości 20.000 K.

Z Frysztatu. W sobotę wieczór wstrząsnęła całym miastem nowina o śmiałym napadzie rabunkowym, dokonanym na kasyerze fabryki Blumenthalowej. Do idącego z pieniędzmi na wypłatę kasyera Loewy'go i towarzyszącego mu Grünspana przyłączyli się przy miejskich stodołach dwaj bandyci i napadli na nich z tyłu, wyrwali torebkę z pieniędzmi. Napadnięci puścili się w pogoń za bandytami, którzy wystrzałami zranili ciężko obu napadniętych. Loewy otrzymał postrzał w głowę nad uchem, Grünspan w bok. Zawiezany telefonicznie cieszyński automobil ratunkowy odwiózł Loewy'go do powszechnego szpitala cieszyńskiego, stan jego poważny, według niestwierdzonych nowszych wiadomości miał już zemrzeć. Stan Grünspana, którego pierwotnie oddano pod opiekę domową, pogorszył się. Napad został wykonany o 3/46. wieczorem w sposób, który żywo przypomina niewysledzony jeszcze napad z r. 1910. na kasyera szybu «Austria» w Karwinie ś. p. Stefana. Wysokość zrabowanej kwoty wynosi niepełna 2000 K. Zaalarmowana żandarmeryja podjęła zaraz energiczne kroki celem wyśledzenia zbrodniarzy. Sprowadzony pies policyjny, mimo silnej zawieruchy śnieżnej, odnalazł ślady, które prowadziły od miejsca zbrodni przez dawny plac strażacki, cmentarz i graniczące z nim ogrody, następnie na drogę ku Darkowu i Łąkom. Dotychczas pozytywnego wyniku śledztwa brak zupełny. Napadnięci posiadali tak samo jak ś.p. Stefan broń, lecz cały napad rozegrał się z taką szybkością, że nie zostawił wcale czasu do namysłu. Do zbrodni tej jeszcze prawdopodobnie raz zabierzemy w «Gwiazdce» głos. — Oprócz tego mamy w ostatnim czasie do zanotowania kilka włamań, jak do pani Skazowej, do filii bazaru ludowego na Blichu i do Anioła w Starem Mieście.

Z Górnej Lesznej. Celem wyjaśnienia korespondency z Górnej Lesznej w «Gwiazdce» z d. 2. b. m. donosimy, iż poszkodowany przez pożar p. Musioł mimo asekuracji rzeczywiście potrzebuje wsparcia. Spaliła się mu bowiem stodoła ze zbożem i strawą dla bydła, tak iż obecnie w zimie nie ma pożywienia ani dla siebie ani dla bydła. Gotówką nie rozporządza, a nim wypłaca mu w całości lub częściowo asekurację, byłby skazany na największą nędzę. To też szlachetni współobywatele bez różnicy wyznania pospieszyli pogorzelcom z doraźną pomocą, by ratować rodzinę Musiołów od głodu i nędzy. Wszystkim szlachetnym ofiarodawcom należy się szczerza podzięką. Spodziewamy się, iż towarzystwo ubezpieczenia bezstronnie i sprawiedliwie zbada lub może już zbadało szkodę i bezwzględnie umożliwi dotkniętej rodzinie odbudowanie spalonych obiektów, wypłacając całą premię ubezpieczoną. — O b y w a t e l e.

Z Międzyrzecz Górnego. W niedzielę, d. 4. b. m. wysłało Towarzystwo rolnicze z Cieszyna p. Jasia, który licznie zgromadzonym gospodarzom i młodzieży tutejszej w nader przystępny i wyczerpujący sposób wyjaśnił kwestię: «O zakładaniu pastwisk i sztucznych łąk i utrzymywaniu tychże», a następnie objaśniał także kwestię «Żywienia bydła z uwzględnieniem pasz ściśłych». Wkońcu potrafił prelegent także o hodowlę bydła a mianowicie objaśniał zalety rasy czerwonej i wyliczał zabiegi, czynione przez Towarzystwo rolnicze, aby rasę tę na Śląsku rozszerzyć.

Ze Skoczowa. «Ślązakowi» w odpowiedzi na artykuł «z gospodarki kasy chorych w Skoczowie». Przywykliśmy już do kłamstw, umieszczanych często w «Ślązaku», ale w tym artykule przewyższył prorok skoczowski sam siebie, w ogromie kłamstw i niskich potwarzy, rzucanych na instytucję powiatowej kasy chorych i jej gorliwych pracowników. W jakim celu szerzy «Ślązak» takie podłe kłamstwa, to chyba najwyraźniej wypływa z ostatniego zdania tego artykułu: «Jaki sobie robotnicy zarząd wybrali, takim go teraz mają». Zbliży się bowiem czas wyborów, a więc trzeba osmarować zarząd, lekarza, kasyera i całe stronnictwo chrześcijańsko-społeczne — myśli sobie prorok skoczowski — a może uda się pozyskać większość i dostać się znów do zarządu, co naturalnie jest jego najgorętszym życzeniem. Mylisz się grubo, choć prorokiem chcesz być — nie wierzymy i nigdy wierzyć nie będziemy w Twe kłamstwa i oszczerstwa. Pilnie bowiem kontrolujemy pracę zarządu i mamy mocne przekonanie, że praca ta jest uczciwą, gospodarka w kasie znakomita, a zapasy pieniężne znacznie większe niż w chwili odebrania kasy z rąk liberałów, a więc kłopotów finansowych, jak się «Ślązak» wyraża, kasa nie zna, chociaż liberałowie usilnie o to się starają, nie wpłacając regularnie należności do kasy za swoich robotników, pomimo, że im przy każdej wypłacie pieniądze te ściągają. Przewodniczący kasy p. Jan Schramek pracuje energicznie i całkiem bezinteresownie, mając dobro kasy i członków na oku, to też mamy dla niego tylko słowa pochwały i wdzięczności. Tak samo też poczuwamy się do wdzięczności i wyrażenia uznania naszemu lekarzowi dr. Schenkerowi, który nie tylko jest bardzo dzielny i dobrym lekarzem, ale też pełen serca dla chorych robotników. Najlepszym dowodem tego, że przez 3 lata jego pracy nie wpłynęło ani jedno zażalenie przeciw niemu. Aż teraz oto bierze go «Ślązak» w obroty i zarzuca mu raz za częste chodzenie do kościoła, raz znów, że się pilnie krząta w katolickiej Czytelnicy (naturalnie wolałby widzieć doktora Schenkera choć raz w niemieckim «Leseclubie»), a już wprost śmieszna i bezczelna jest chęć krytykowania działalności zawodowej naszego lekarza. Do tego, proroku skoczowski, chyba jesteś za głupi i w oczach swoich kilku czytelników ośmieszasz się tylko takimi bajkami, a mimowoli podnosisz znaczenie lekarza naszego, bo «kogo „Ślązak” gani, ten napewno godnym jest pochwały». — Z grona chleboborców i robotników w Skoczowie.

Z Górnej Suchej. (Śmierć w kopalni.) Na szybie Franciszka Józefa wozacz Wilhelm Pobieznik nieszczęśliwym wypadkiem dostał się między dwa rozpędzone wózki, napełnione węglem, które go tak zmiażdżyły, iż za kilka minut wyzionął ducha.

Z Pośredniej Suchej. Aresztowano tu w tych dniach akuszerkę Joannę Starostkową, która spędzając płód, zawiła śmierć matki.

Rozmaitości.

Sekretaryat katolickich Stowarzyszeń robotniczych w diecezji krakowskiej. W dniach 18., 19. i 20. lutego staraniem Sekretaryatu odbędzie się w Krakowie Kurs społeczny dla księży i osób świeckich, zajmujących się ruchem robotniczym w kraju, w celu wyrobienia kierowników dla Stowarzyszeń robotniczych. Szczegółowy program kursu zostanie podany w dniach najbliższych. Wszelkich informacji w sprawie kursu udziela sekretarz jenerały ks. Ludwik Kasprzyk, Kraków, plac Maryacki 2.

Co powiadają lekarze? Z pomiędzy wielu tysięcy świadectw znakomitych lekarzy i profesorów uniwersytetu, wystawionych o naturalnej Saxlehnera gorzkiej wodzie »Hunyady János« i które to świadectwa znajdują się w księdze honorowej budapeszteńskiej firmy światowej, do której przystęp ma każdy człowiek, — zasługuje na specjalną uwagę owo świadectwo radcy państwa Dr. v. G. w Stuttgarcie; brzmi ono mianowicie jak następuje: »Hunyady János« znacznie więcej niż inna woda gorzka okazała się znakomicie działająca przez swoją nawet już w małej ilości okazującą się pewną i bezbolesną skuteczność, a szczególnie przy kongestjach mózgowych, oczu, przy przekrwieniach wątroby, kolikach, kamieni żółciowych, przy chorobach macicy, przy skłonnościach do podagry. — Zalecającym jest już sam uderzająco łagodny i miły smak.

Maść-Kotwica-Thymol
przy łajdasy pokaleczeniach, otwartych ranach i poparzeniach.
Dosa K — 80.

Kotwica-Liniment. Capitel compos.
Zamiast Kotwica-Pain-Expeller.
Naderanie ból uspokajające przy przeziębieniach, reumatyzmie, postrzale i t. d.
Fiaszka K — 80, 1.40, 2.—

Kotwica-Albuminat żelazny
Tinktura.
Przy niedokrwistości i blednicy. Fiaszka K 1.40.

Do nabycia we wszystkich aptekach albo można też wprost sprowadzić z:
Apteki Dr. Röhlera „Pod złotym lwem“
Praga I, Ulica Elżbiety 5.

Ogłoszenia.

I. Grupa Polskiego Związku Niewiast katol. w Cieszyźnie zaprasza najuprzejmiej na wieczór towarzyski, urozmaicony obrazami świetlnymi, herbatą i tańcami, który odbędzie się w niedzielę, dnia 18. stycznia 1914 o godz. 3½ po południu w sali Domu bł. Jana Sarkandra. Wstępne wynosi 1 K, 70 h, 40 h i 20 h. — Wydział.

Związek Katol. Młodzieży Robotniczej urządza w niedzielę, dnia 24. stycznia 1914 we własnym lokalu o godz. 3½ po południu nadzwyczajne walne zebranie. Porządek dzienny: Zmiana statutu. O jak najliczniejsze przybycie uprasza Wydział. Ze względu, iż wygłoszony zostanie referat, uprasza się Szan. Kolegów jeszcze raz o łaskawe, punktualne i jak najliczniejsze przybycie. — Wydział.

Z Ropicy. W niedzielę, dnia 18. b. m. odbędzie się o godz. 7. wieczorem w sali p. Marka w Ropicy przedstawienie humorystyczne znanego komika p. J. Dawida z Cieszyzny. Program nowy. Osobnych zaproszeń nie wysyła się. Czysty zysk na cele dobroczynne.

Z Solcy-Karwiny. Obywatele Solcy i Karwiny urządzają dnia 1. lutego o godzinie 7. wieczorem w lokalnościach p. A. Mokrosza bal obywatelski i przeznaczają czysty dochód na sztandar dla szkoły w Solcy. Jest to chyba najlepszy dowód zaufania obywateli tamtejszych dla jedynej polskiej szkoły w Karwinie. Sądzymy, że każdy obywatel poprze cel ten szlachetny i zjawi się na zabawie wraz z rodziną, aby mile spędzić wieczór między swymi.

Z Zebrzydowic. Walne zgromadzenie Ludowej Spółki spożywczej w Zebrzydowicach odbędzie się w niedzielę, dnia 25. stycznia 1914, o godz. 2. po południu w gospodzie p. Rudolfa Kolaczka z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie i zatwierdzenie ostatniego protokołu. 2. Wynik rewizji z roku 1913. 3. Sprawozdanie dyrekcyi. 4. Objaśnienie rachunków. 5. Sprawozdanie rady nadzorczej. 6. Rozdział zysków. 7. Wybory uzupełniające. 8. Wolne wnioski. Ze względu na ważność tego zgromadzenia uprasza o pewne przybycie Dyrekcyja.

Na czas karnawałowy

poleca się do gustownego wykonania zaproszeń na bale i wszelkie zabawy

Drukarnia Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra w Cieszyźnie.

200 marek
płacy miesięcznej

lub 50—60% prowizji otrzyma każdy, który obejmie sprzedaż moich sławnych towarów aluminiowych. Także jako poboczny zarobek. — Dokładne informacje gratis.
RUDOLF KLÖCKNER, Erbach, Westerwald. Korespondencya niemiecka.

Rzadcy dóbr

katolika, Polaka ze Śląska, swobodnego, z średnią szkołą rolniczą i dobrą praktyką na posiadłość 600-morgową we wschodniej Galicji poszukuje pewien właściciel dóbr. Stanowisko jest samoistne, a z niem połączona płaca 1200 K rocznie, mieszkanie i wikt. Oprócz tego miałby uboczne zarobki, n. p. przy sprzedaży buraków cukrowych, ziemniaków i t. p. — Wiadomość w Redakcyi »Gwiazdki Cieszyńskiej«.

Wydawca: Ks. Józef Londzin w Cieszyźnie.

Podajcie nam swój adres

Pokażemy Wam, jak bajecznie łatwo możecie zarobić — nawet jako poboczne zajęcie lub też jako główny zarobek — 20—50 K dziennie. Wszędzie, w prywatnych domach, hotelach, restauracjach, pensjonatach, kawiarniach, biurach, fabrykach i t. d. można bez trudu sprzedać. Zastępcy wszędzie poszukiwani. Próbkę i pouczenie za darmo. Piszcie do:

EVERGRIP Abt. 12, Wiedeń I., Fleischmarkt 1.



J. Kubesz

budowniczy w Cieszyźnie

ulica Bielska 35

poleca się Szanownej P. T. Publiczności do taniego i poprawnego wykonania wszelkich robót zakresu budowlanego.

Dla P. T. Szanownych Interesentów z Niemieckiej Lutyni i okolicy będę urzędował każdy piątek w domu p. Karola Adamczyka w Niem. Lutyni 1. 8.



Gulliver

Prima kauczukowy obcas

król kauczukowych obcasów,
nadzwyczaj tani, bo
z kauczuku fabrykowanego.



Chałupa drewniana

w Małych Kończycach nr. 198, wraz z 1¼ morga pola, jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomości bliższej udziela właściciel Józef Kłoczek, kolejowy w Małych Kończycach (p. Zebrzydowice).



Kto chce mieć zegarek

za darmo

elegancki zegarek precyzyjny męski lub damski według wyboru, niech natychmiast napisze do:

DOM ZEGARKÓW (UHRENHAUS)
FR. SCHMIDT, Praga-Vinohrady 554.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYŃNIE. Tel. nr. 180.

Dobrze wentylowane lokale.
Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilznieńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie.
Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

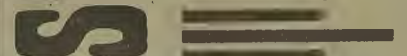
Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarnia.

KSIEGARNIA EDW. FEITZINGERA w CIESZYŃNIE

poleca dzieła pedag. Plato v. Reussnera do bardzo przedkij i najłatwiejszej nauki Języków Obcych w Szkole i Domu, bezpłatnie, bo bez nauczyciela, z objaśn. wymowy i kluczem p. t.:
Polsko-Niemiecki kurs wstępny (Elementarz) po 16, 36, 72 h, 1,20 K. Kurs I. 2,40 K, kurs II. 4,80 K. Wypisy Niemieckie 72 h.
Polsko-Francuski kurs I. 3,60 K, kurs II. 9,60 K. Gramatyka Polsko-Francuska 3,60 K.
Polsko-Angielski kurs I. 2,30 K, kurs II. 3,60 K.
Polsko-Rosyjski kurs I. 4,20 K, kurs II. 5,40 K.
Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskimi 1,50 K.
Bezpłatne zeszyty wysyła księgarnia za nadaniem 15 h na porto.



150.000 zegarków

Walcia wojny bałkańskiej jest zmuszony sprzedać 150.000 sztuk podwójnie krytych zegarków z imit. srebra, z doskonałym werkiem »Anker-Remontoir« na rubinach (z 3 płaszczami) wraz z łańcuszkiem z imit. złota — były one sporządzone dla Turcji — po bajecznie taniej cenie: 1 szt. za K 3.—, 2 szt. za K 5,80, 5 szt. za K 14.—, 10 szt. za K 27.—, Niech nikt więc nie zaniecha osobności, sprawić sobie te doskonałe zegarki, które rzadko się spotykają. Zamówcie sobie zaraz, bo zapas w najkrótszym czasie zostanie wyczerpany. 3-letnia gwarancja. Wysyłka za pobraniem Centrala zegarków, Podgórze (Galicja). Sł. ytki pocztowa 10/50.



Bank Cieszyński Kredytowy

w Cieszyźnie



Czeki pocztowe
na żądanie.



Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką
w domu »Dziedzictwa« na Starym Targu nr. 4

udziela pożyczek na hipotekę weksle na un. tarkowany procent i przyjmuje

wkładki na oszczędność

i płaci od nich

4½%

od dnia następnego po wpłacie.



Czeki pocztowe
na żądanie.



Drukarnia Drukarni »Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra« pod zarządem J. Suchanka.

Odpowiedzialny redaktor: J. Polak.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
całorocznie 7 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
całorocznie 6 K — h
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia „Dziedzictwa“, plac Teatralny 8; księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec „pod Modrą“; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru; w Orłowej: u Rudolfa Hallara, księgarza, w głównym składzie i we filii obok klasztoru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszynie, piątek, dnia 16. stycznia 1914.

Nr. 5.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Brodzkiego“ w Cieszynie. 

Wynik obrad komisji Izby posłów i Izby panów.

W poniedziałek, dnia 12. b. m. zebrała się wspólna komisja obu Izb Rady państwa celem porozumienia co do t. zw. małego planu finansowego. Przewodniczącymi wybrano jednogłośnie członka Izby panów Plenera i posła Urbana. Wybrany przez los przewodniczącym pos. Urban zagał obrady. Zgodzono się, aby posłom i członkom Izby panów zezwolić na przysłuchiwanie się obradom.

Hr. Goes przedstawił sprawę noweli o podatku osobisto-dochodowym i zaznaczył, że Izba panów skłonna jest zgodzić się na kompromis, a w jednym punkcie, mianowicie co do skali podatkowej, hr. Nostitz przedstawił nowe propozycje kompromisowe.

Hr. Nostitz zaznaczył, że Izbie panów zależy na utrzymaniu życia konstytucyjnego, poczem uzasadniał stanowisko Izby panów co do podatku osobisto-dochodowego. Wkońcu przedstawił następujący kompromis:

Minimum egzystencji, mające podlegać opodatkowaniu wedle Izby posłów, wynosić ma 1600 K, wedle Izby panów 1200 K. Ubytek około 2,400,000, który przez to wyniknie dla skarbu państwowego, proponuje mówca pokryć przez zatrzymanie podwyższenia podatku, uchwalonego przez Izbę panów od 1400 do 10.000 K, zaś przy dochodach ponad 10.000 K dalsze podwyższenie o 3 procent ponad podwyższenie już uchwalone.

Mówca zwrócił się z apelem do rządu, aby wnioski życzliwie rozważył, celem wyjścia z obecnej sytuacji.

Przewodniczący Urban zarządził przerwę, aby posłowie mogli się zastanowić nad propozycją.

O godz. 6½ otwarto na nowo obrady. Przewodniczący oświadczył, że grono członków Izby posłów uchwaliło uczynić inną propozycję,

przeciwko której jednak z wielu stron, a także ze strony rządu, poważne podnoszą wątpliwości.

Prez. ministr. Stürgkh oświadczył, że propozycje Izby posłów nie wydają się mu odpowiednie, aby doprowadzić do celu.

Zarządzono tedy znowu przerwę.

Wieczorem poseł Licht przedstawił następujące wnioski:

Minimum egzystencji ma wynosić 1600 K. Podatki od dochodów od 1600 do 4800 K wymierzone być mają wedle postanowienia Izby posłów. Natomiast przy dochodach od 4800 do 10.000 K obowiązywać mają podwyższenia, proponowane przez Izbę panów, od 10.000 K zaś nastąpić ma dalsze podwyższenie o 5 procent, aby pokryć ubytek 5 milionów z powodu podwyższenia minimum egzystencji do 1600 K. Resztę ubytku 1,600.000 K pokryć należy z oszczędności.

Na wniosek Plenera nastąpiła znowu przerwa, aby członkowie Izby panów mogli się zastanowić nad temi propozycjami.

Po posiedzeniu subkomitetu zebrała się znowu pełna komisja wspólna na narady, na których przyszło do porozumienia. Zgodzono się na ustanowienie minimum egzystencji 1600 K, dalej na to, aby skala podatkowa dochodów do 4800 K obowiązywała według uchwał Izby posłów, dalej do 10.000 K według uchwał Izby panów, zaś od dochodów ponad 10.000 K aby pobierano dodatek 3%.

Prezydent ministrów hr. Stürgkh oświadczył, że rząd zgadza się na takie załatwienie tej sprawy.

Głosowanie wspólnej konferencji obu Izb nastąpiło o godz. ½2. w nocy. Podczas głosowania oddano 49 głosów, które wszystkie brzmiały »tak«. Przewodniczący skonstatował jednomyślne przyjęcie wniosku i wyraził następnie podziękowanie obecnym za pracę.

Prezydent Sylwester zwrócił się do człon-

ków komisji, należących do Izby posłów, z zapytaniem, czy zgadzają się na zwołanie posiedzenia Izby posłów na czwartek o godz. 11. przed południem. Posłowie na to się zgodzili. Także prezydent ministrów hr. Stürgkh z zadowoleniem powitał osiągnięcie kompromisu.

Wyniki porozumienia, jako też tok rokowań były prawdziwą niespodzianką dla wszystkich. Konferencje, ciągle przerywane i przeplatane obradami subkomitetów doraźnie wybieranych trwały do godz. 1¼ w nocy.

Mimo późnej pory wielu członków obu Izb bawiło w parlamencie, oczekując wyniku rokowań. Obradom wspólnej komisji przysłuchiwało się wielu członków obu Izb. Natomiast przy naradach kompromisowych i naradach subkomitetu panowała zupełna poufność, tak że członkowie obu Izb zapełniali kuloary, czekając na pojawiające się co chwilę biuletyny. To też kuloary przedstawiały w nocy niezwykle widok. Posłowie omawiali trudności, stworzone przez Izbę panów, i to w sposób dość ujemny. Wyrażono zapatrywanie, że Izba panów widząc, iż znalazła się w bardzo przykrej sytuacji, chwyciła się środków wprost demagogicznych i pierwsza wystąpiła z propozycją podwyższenia z powrotem minimum egzystencji wolnego od podatku, które sama już zniżyła, uważając to za przeszkodę do sankcjonowania ustawy. Oczywiście gdy członkowie Izby panów wystąpili z propozycją podwyższenia minimum egzystencji do 1400 K, Izba posłów natychmiast wystąpiła z żądaniem przywrócenia jej pierwotnej uchwały, określającej to minimum na 1600 K, na co Izba panów wkońcu musiała się zgodzić, ponosząc zarazem w konsekwencji i tę ofiarę, że musiała się zgodzić na znaczne podwyższenie podatków od dochodów wyższych.

Obecnie po porozumieniu w komisji wspólnej zachodzi jeszcze trudność załatwienia ustawy finansowej w Izbie posłów. Chodzi o to, aby, mimo obstrukcji, grożącej czy to ze strony ruskiej, czy czeskiej, można było ustawę tę

Jura i Jonek.

Jura: Ale to lagramencko chyciła naroz ta zima, oto niedowno mie porządnie przehetkała; byłech w hermanicach przy ustroniu, bo tam były wolby z drugiego koła do gminnego prawa, ale to mie to milioński wiatrysko od pruski lizało, lizało po nosie, po uszach, tak, aż dech zatykało, w palce szczypało i żrało aż strach, choćech mieł hrube guniocki, sie zdało, że kany w zomiecie zostaną tyrceć, bo už nie było lza dali.

Jonek: Tuż ty se nie dosz powiedzieć, jeześ zawzięty, ale beesz tak długo robił, aż sie ci to jednym razem chynie na pluca i bedzie z tobą amentabaka. Tak cie trzeja wachować jak małego chłopca, gdóż też to widzioł w taką fujawe i w taki mrozy puszczać sie telkowny świat, stary człowiek! Jura, Jura, beesz potem stękoł i narzekoł, a nie pumoże ci nic, jeny tak grej dali ze swoim zdrowiem!

Jura: Cóżes je dzisio taki pod noturą i taki zażrany, że tak zhorta po mie? Dyćech ci prawił, że w Hermanicach były wolby. A jak wałachy i czyżyczki wydzierzą na tym mrozie, to też ozo bai jo, dyć pamiętom zimy — už temu bee ze sztyrycet roków — co dziurki w nosie

marży a jo chodził w cągówkach, w cienkim brucleku, w obyczejnym kintoku, jonych mieł hruby szal na karku i krymską baranice, a nigdy mi nie było zima.

Jonek: To było kiesi, ale to nima dzisio. Cóż to za wałachy i czyżyczki?

Jura: Ale w hermanicach nauczili tych uślimtanych zurzywców moresu. Wałachów wygnali z chlewa a czyżyczków z klotki. Ci to z końca wyłoże. Ślimtocy rekuryrowali aż kansi do Wiednia, proci wolbom, co były w moju, tuż to przyszło z wyrchu, że mają być nowe wolby; uślimtani wajdziorze hermaniccy zaś chcieli po swoimu robić wolby, naroz przyjechoł komisorz z Bielska, i wałach, straszeczny zurzywiec uślimtany, co i dodzióbuję kaj jeny moze na katolików, pras do powideł i o mało go szlak nie trefił.

Jonek: To też dobrze zrobili, że wałacha wygnali z masztale i że sie bee musioł paść na mrozie we śniegu. No a kany polecie czyżyczek?

Jura: Moźne go przyjnie oberwajda na kępcie. O tych wolbach ci jeszcze wyłoże doskumentnie, a je tego kupa. Dość na tem, że wałacha wysturzyli i basta. A ty kanyś był?

Jonek: Nigdzi. Miołech iść z krową na torę w pendzialek, ale taki był straszny mróz,

żech posioł szwagra. Ale tyś jeszcze mieł cosi wykładać o Bryniokach.

Jura: Rychtyk! Dobrze, żeś spomnioł, mom już jednak chaterną te pamięć! Ja, tużech mieł w sądzie w Skoczowie do roboty, ech tam potkoł Brynioków. Strasznie byli radzi, że my tak tego trajtka przehetkali; rzeczy jeny go brać dali, ale ten sie gniewoł, fluchcił, pluł, a jeszcze bardzy jego sara pyskowała po czesku, po niemiecku, po żydowsku, a gębe mo niewyparzoną.

Jonek: Moźne że też teraz gorole nie będą trajtka i sare mieli za bogów i nie będą sie ich tak boli, i nie będą u niego przepijali swoich chałup i swoich grontów.

Jura: Dołby Pónbóg. Ale jak sara skokała jak opętano, szymfowała, że nom to jakisi chachar o ni opowiedzioł i o tych porządkach na breński poczcie. Jo tego słowa chachar tak nie puszcę płazem, jeszcze se ze sarą trajtkułą domy rade. Bo co ci kiesi przy spusobie o ni i o całej poczcie breński wyłoże, to dziepro uwidzisz, i bedemy sie chytać inszych spusobów i robić insze kroki.

Jonek: Ale dzisio už temu dejmy pokój, bo ten mróz sie už ciśnie bai przez kozuch. Na podrugil!

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracyach „Gwiazdki Cieszyńskiej“! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

przeprowadzić w Izbie posłów we wszystkich trzech czytaniach w kilku najbliższych dniach. Z dzienników wiedeńskich tylko żydowska «N. Fr. Presse» wyraża się z wielkimi pochwałami o Izbie panów, twierdząc, że jej należy zawdzięczać, iż akcją swoją udaremniła paragraf czternasty.

Inne dzienniki mniej pochlebnie wyrażają się o akcji Izby panów. «Reichspost» zapytuje, co właściwie Izba panów osiągnęła i dlaczego podjęła swoją akcję, która przyniosła zakończenie wprost przeciwne jej zamiarom.

Członkowie Izby panów, nie będący członkami komisji wspólnej, będą zdziwieni, gdy się dowiedzą o tym kompromisie, zawartym ich kosztem. Gdyby Izba panów była dobrowolnie przyjęła uchwały Izby posłów, jak to niektórzy członkowie radzili, byłoby to spowodowało u ludności większą sympatię, niż te trudności i komplikacje, które wywołały największe obawy i oburzenie w kołach urzędników i nauczycieli, obawy udaremnienia pragmatyki służb.

W sprawie podatku kawalerskiego i wglądania w księgi handlowe i w kilku innych sprawach Izba panów zupełnie się cofnęła, godząc się na uchwały Izby posłów.

Podwyższenie minimum egzystencji i podwyższenie podatku od wyższych dochodów, również nie jest dobrowolnym ustępstwem ze strony Izby panów.

Powszechne zbrojenia na Bałkanie.

Giełda paryska odgrażała się, że żadne z państw bałkańskich nie wycisnie z Francji ni grosza pożyczki, dopóki nie dadzą dostatecznych rękojmi, że pokój będzie zachowany. A jednak państwa półwyspu zbroją się — mają więc widocznie skądś środki materialne (same wyczerpane będąc już wojną do cna).

Serbia powiększyła swą armię z 250.000 głów na 600.000, a potrzeb wojennych zamówiła w rozmaitych fabrykach zagranicznych na cały milion żołnierzy. W Nowej Serbii odbyły się już dwa pobory wojskowe i jeszcze przygotowują się nowe formacje. Linia kolejowa z Solunia do Mitrowicy służy wyłącznie niemal do transportów, nadsyłanych dla wojska z Francji i z Anglii.

Grecja podnosi kontyngent wojskowy do 800.000 i myśli o «skompletowaniu» ubogiej swej floty; skupuje gotowe okręty, gdzie się da, a nadto poczynione są zamówienia w warsztatach okrętowych francuskich i angielskich.

Czarnogóra, która przed ostatnią wojną zaspokajała wszelkie swe potrzeby wojskowe na darach otrzymywanych od Rosji, zbroi się obecnie energicznie z pomocą Serbii.

Turcja nie przestała jeszcze utrzymywać swej armii na stopie wojennej i rozwija swe zbrojenia coraz bardziej. Arsenale tureckie pra-

cuja dniem i nocą, jak gdyby znowu nieprzyjacieli stał już na granicy.

Francja nie udzieliła wprowadzić dotychczas żadnemu z państw bałkańskich nowej pożyczki, ale francuscy i angielscy dostawcy dostarczają potrzeb wojskowych na długi kredyt, gotówkę zaś pobierają rządy raz wraz od kapitalistów zagranicznych, pragnących eksploatować niezmierne skarby przyrody na Bałkanie i dających chętnie «zaliczki» za koncesje i t. p. Życzliwe usposobienie trójporozumienia ma tedy wielką wartość realną dla tych państw, jakkolwiek nie doszły oficjalne pożyczki w Paryżu.

Korespondencye.

Z BRENNEJ.

Przrzekliśmy w swoim czasie, że się z Szanownymi czytelnikami «Gwiazdki» jakimi nowinami z naszej wioski podzielimy. Na nieszczęście nie możemy nic nowego opowiadać, dopóki stare wiadomości nie są dostatecznie omówione i istniejące niewłaściwości nie są usunięte. Dziś chcemy się zająć naszym pocztmistrem p. Freudem i złożyć mu odwiedzin noworoczne w kancelarii pocztowej. Ażeby się do niej dostać, musimy przez sklep towarowy przechodzić. — Wstąpiwszy do sklepu, w którym na podłodze porozrzucone większe i mniejsze różne «kramy», jako też panująca tam ciemność są bardzo sprzyjające, ażeby paść, czoło rozbić, albo rękę lub nogę złamać. Po chwili, gdy się wreszcie wzrok do ciemności przyzwyczaił, spostrzegamy w kącie nad drzwiami jakiś napis, z którego się musimy domysleć, że to wchód do c. k. kancelarii pocztowej. Po wejściu do niej porozstawiane na nakrytej «pudli» talerze i widelce świadczą, że p. pocztmistrz sumiennie swoich obowiązków pilnuje, bo nawet podczas obiadu z rodziną kancelaryi strzeże. Lecz nie tylko za jadalnię ta biedna c. k. kancelarya służy; graniczy ona z kuchnią, z której dochodzący zapach każe się domysleć gotowanych potraw, lub «wyskopianego» mleka. Przez kancelaryę pocztową przechodzić musi pasterka po drzewo lub z drzewem, piastunka z pieluchami i baby z bielzną. Nareszcie służy kancelarya także za obserwatorium, lecz nie astronomiczne, tylko szynkarskie p. Freuda, ilekroć do niego jaki nieproszony, lecz bardzo pożądanym gościem przybędzie, jest przytem dla czekającego wygodnym miejscem do zażądania przez okno lub drzwi «siwej» lub piwa. Jak widać, położenie kancelarii bardzo pomysne i praktyczne. Ale gdzież p. pocztmistrz? «Zaraz przynde», odpowiada przypadkiem przechodząca jego wdzięczna połówica. Czekamy jeszcze ze 20 minut i pytamy drugi raz tak samo, na co otrzymujemy taką odpowiedź: «Czy se myślicie, że panacek bude skyras was cely deň w kancelarzu sedeć?» — Aż wreszcie sama Jejmość Sara wyświadcza czekającemu tę łaskę, że się weźmie do urzędo-

wania i zastępuje p. pocztmistra, ażeby pokazać, że i ona jest p. pocztmistrzynią.

Teraz przypatrzmy się, jak się obchodzi p. Freud ze sługami pocztowymi. I tak n. p. pocztylion Porębski, człowiek siedmiorgiem dzieci obarczony, jest jego prawdziwym niewolnikiem. Obowiązek jego jest odwożenie poczty do Skoczowa i przywożenie napowrót, lecz żeby p. pocztmistra, lub p. pocztmistrzowej nie pogniawać, musi ten biedny niewolnik mośka rano przed odjazdem naprzód sklep, szynk i kancelaryę pozamiatać, uprzątnąć, szklanki pomyć i t. d., na czym mu zawsze z 1½ godziny zajdzie. Gdy te wszystkie roboty pod wielką kontrolą wypełni, wtedy zakomenderuje p. pocztmistrzowa «Abfahrt» i biedny Porębski nie ma czasu ani bułki zjeść na śniadanie. Tak samo i wieczór, gdy przywiezie pocztę, po zniesieniu pakunków i listów pocztowych, jako też kaczek, gęsi, a nawet cieląt i baranów, które częścią martwe od «Schächtera», a częścią żywe (jak n. p. cielę) przywiózł wraz z pasażerami na jednym pocztowym wózku, musi jeszcze różne inne posługi w sklepie lub szynku wykonywać. Nareszcie jeszcze dodajemy, że ten pocztylion jest zmuszony w drodze różne sprawy załatwiać, co z pewnością nie jest jego obowiązkiem. Za te wszystkie swoje prace dostaje Porębski od p. pocztmistra lub p. pocztmistrzowej przynajmniej kilka przezvisk dziennie, a nawet policzek nie jest bardzo obcy i aż 28 K miesięcznie. Musimy podziwiać cierpliwość, a jeszcze więcej uczciwość tego człowieka, bo przy takich stosunkach by się p. Freudowi na taką służbę kto inny wykichał.

A teraz jeszcze coś o doręczaniu listów. Od dwóch miesięcy jest listonoszem p. Kisiała, kościelny, ogólnie lubiany i znany ze swej rzetelności człowiek, który jednak pomimo najszczerzej chęci nie może podołać swemu obowiązkowi z powodu wielkiej rozległości wsi, tak że z jednego końca n. p. od Górek przez Leśnicę do «Stawów» jest całych pięć godzin drogi, a teraz co powiedzą inne części wsi, n. p. Bukowa, Hołcyna i różne wysokie góry, do których mieszkańców też trzeba roznieść listy! Z tego widzimy, że jeden listonosz, choćby lotem ptaka, nie jest w stanie wszystkiemu podołać. «Na drugiego listonosza niema pieniędzy», wymawia się p. Freud, ale my się jeszcze potrafimy c. k. dyrekcji poczt zapytać, czy pieniądze są, czy nie, i ile, bo jeszcze dodajemy, że p. Kisiała dostaje rocznie tylko trzyście koron, co jest przecież bajecznie małą zapłatą za tyle biegania. Jednakowoż poprzednicy p. Kisiały otrzymywali jeszcze daleko mniej, bo tylko 64 K.

Byłoby jeszcze bardzo dużo do opowiadania, ponieważ o naszej poczcie, pocztmistru i p. pocztmistrzowej możnaby całą gazetę co tydzień wydać, lecz ponieważ w «Gwiazdce» jest jeszcze wiele innych rzeczy do omówienia, kończę tymczasem. A więc teraz do zobaczenia, p.

W karnawale.

(Obrazek ze wsi.)

«Hej! hej! Karnawał! mięsopust! — Oj, będzie to znowu uciechy i zabaw; — dosyć już tej pokuty i oczekiwania adwentowego. — Chciałoby się tańczyć, bo nogi już zesztywniały przytem ciągłym wysiadym w chałupie!» — Tak wykrzykiwała Hanka Zulusówna do swej serdecznej przyjaciółki z lat dziecińczych, co była powiernicą jej zapatrywań. Lecz wykrzykniki te zdawały się nie cieszyć Jadwigi, gdyż na jej twarzy nie było znać tej radości, jakiej się Hanka spodziewała.

«Cóż to, Jadwigo, czy ty nie cieszysz się na te wszystkie zabawy, co w karnawale każda młoda dziewczynę rozwesela? O, bo z ciebie też taka zakonnica, co ustawicznie przesiaduje w chałupie — niby w klasztorze! — Czyż ci się nie podobają te huczne zabawy? — ci weseli gibzacy?»

«Ej, Hanko, tobie ciągle te chłopaki i te zabawy w głowie, nie zastanawiasz się ani na chwilę, czy ta zabawa przyniesie ci uczciwą rozrywkę, czy też zaszkodzi twemu zdrowiu a może jeszcze więcej duszy, nie baczysz, czy ten chłopak dobry, poczciwy, czy też hultaj, pijanica i rozpustnik. Tobie to wszystko obojętne, byleś mogła tańczyć, nie bacząc, że przy takim lekkomyślnym postępowaniu możesz łatwo

wpaść w sidła jakiego podstępного uwodziciela, a potem zapóźno żałować!»

«Cóż to? — Nie mówiłam, że jesteś przeciwniczką zabawy niewinnej, czyż ty nie lubisz tańczyć?» — «Czemużbym nie lubiła? jeśli sobie zatańczę, to chyba na twojem weselu!» A zresztą czyż można taką hulacką muzykę w żydowskiej karczmie wśród pijatyki nazwać zabawą niewinną? Byłaś tam przecież niejednokrotnie i wiesz, jakie tam panuje rozprężenie; młodzież nie pilnowana okiem starszych dopuszcza się różnych wybryków i różnych niewczesnych żartów, często niemoralnych, aż wstępną bierze patrzeć. Czyż taki pijak Jura lub bezwstydną Franciek może być uczciwym narzeczonym? lub dobrym wiernym mężem? Nie, nigdy! Taki, co raz do karczmy mośkowej przyłgał, niełatwo da się od niej oderwać, i biedna kobieta, co ma takiego męża; przeto strzeż się i bądź ostrożną; teraz wiesz, dlaczego ja tam nie chodzę.»

Hanka słuchała zamyślna wywodów swej starszej koleżanki. «A jednak — odpowiadała po chwili na usprawiedliwienie — zdarza się nie rzadko, że młodzi, choć się w karczmie poznali na zabawie i pobrali się, jednak kochali się i byli szczęśliwi! Słuchaj, powiem ci w sekrecie, co mówił raz mój ojciec do matki: Gdyby nie karczma i ta zabawa, na której cię poznałem, z pewnością bym cię nigdy nie był poznał i nie był

tak szczęśliwy jak teraz! — Tak mówił mój ojciec!»

«Tak mówił? odrzekła Jadwiga — ale ja ci również powiem w sekrecie, czego ty nie wiesz: Gdy byłaś jeszcze dzieckiem, to często się zdarzało, że ojciec twój przychodził do domu nie trzeźwy, a wtedy bił matkę swoją i znęcał się nad nią, tak iż musiała przed nim uciekać i zawsze do nas przychodziła spłakana, że aż litość brała. Jakże wówczas żałowała tego dnia, na którym się z twym ojcem poznała. Lecz żal był już niewczesny, za późno! Widzisz, że są ludzie, którzy na zewnątrz są na pozór spokojni, szczęśliwi i weseli, a jednak tego prawdziwego wewnętrznego spokoju nie posiadają, ni wesołości, a udawają, by nie zdradzić się przed innymi ze swym cierpieniem. I tak powoli robak zgryzoty toczy ich serce i duszę, stęsknione za szczęściem prawdziwym, którego oni nie zaznali; życie staje się im z czasem nieznośne i gorzkie, tak iż tracą chęć do życia i nieraz utraciwszy wiarę, kończą śmiercią samobójczą, jeżeli ich przed czasem ta boleść wewnętrzna, ciągła, bezustanna nie powali na maryl i zamknie w chłodnej mogile. Zresztą przypatrz się dokładniej twej matce, która przeżyła ciężkie chwile i lata, lecz tak, żeby tego nie zauważyła, a przekonasz się, że mówię prawdę.»

Hanka słuchała spokojnie i w zadumie słów przyjaciółki.

(Dok. nast.)

pocztmistrzu; jak się później zobaczymy, to sobie jeszcze więcej pogadamy.

Z DZIECMOROWIC.

(Wybory gminne.) Z wielkim napięciem czekano u nas na koniec walki przedwyborczej i na wynik wyborów do wydziału gminnego. Reklamacye i rekursy trwały rok blisko. Broniliśmy się przeciw różnym nadużyciom niesprawiedliwym ze strony wrogów naszych, którzy wszelkimi siłami dążyli do tego, by pozostać dalej panami w gminie naszej. Nie przeprowadziliśmy wprawdzie z powodu różnych okoliczności wyborów zupełnie tak, jakomy chcieli, ale odnieśliśmy przecież częściowe zwycięstwo, nad czem ubolewa bardzo klika Nebroja, która wprawdzie głosi zwycięstwo »na całej linii« w »Obranie Slezska«, bo tak musi, ale w rzeczywistości zgrzyta zębami nad rezultatem wyborów. Zwycięstwo kliki tej jest bowiem bardzo biedne, zdobyte tylko gwałtem i niesprawiedliwością. Wstydzili się za to każdy człowiek pocziwy! Lecz klika tej to obojętnym jest! Co tam honor, co pocziwość? Jakież więc wynik wyborów? Stronnictwo nasze, katolickie, to jest partya pp. Antończyków i Polaków, przeprowadziło do wydziału 4 członków: p. Antończyka Ferd., p. Krzystka Józefa i jeszcze dwóch innych, których nie wymieniamy, bo to zdrajcy, którzy kandydowali na listę naszą a wybierali Niebrojowców. Hańba im!!! Panu Niebrojowi zaś z serca życzymy ostatnich dwóch partnerów! Oprócz tego weszło do zastępstwa 6 kandydatów naszych, między nimi p. Antończyk Józef i p. Lankocz Jan. Stronnictwo zaś Nebroja, które nazwać musi się socjalistycznym, nie »czesko-narodowym«, bo p. Nebroj wpisał się, jak tutaj ogólnie opowiadają, krótko przed wyborami do organizacji socjalistycznej, wybrało sobie 7 socjalistów, 1 spirytystę, który figurę św. Jana przed kościołem w kozuch ubrać chce, by mu zimno nie było — (zaiste szlachetny to człowiek!) — kilku alkoholików, którzy u nas przykopy wymierzają, także takich, których za kradzież rurek z pracy napędzono, lub którzy się innymi cnotami odznaczają, a na czele p. Nebroja, sławnego w całej okolicy z pocziwości swojej. Teraz zapytajmy się: Jak mogło zdobyć większość głosów stronnictwo o charakterze takim? Stało się to tak: W drugim kole wyborczym zwyciężyła partya Nebroja w ten sposób, że dwóm wyborcom stronnictwa naszego szlachetny p. Nebroj wręczyć raczył kartki wyborcze bez stampilii. Naturalnie niechęć!!! Głosy te rozumie się unieważniono; dalej zdradzili nas, jak powyżej wspomniano, dwaj zacni panowie, i nareszcie głosowano za stronnictwem Nebroja za fundacyę ks. Quity i za urząd parafialny! Gdyby nie te, faktycznie »pocziwe« okoliczności, to byłaby w kole drugim »stranka p. Nebroja pułka!« W ten sposób tylko przeszedł p. Nebroj i jego zwolennicy w kole drugim, panowie ci, którzy kiedyś plwali na ks. Brodzkiego, idącego do urny wyborczej, a teraz tak przekonanych katolików udawają a w rzeczywistości obłudę uprawiają. Główna rzecz, by szli ludzie na lep! Co do pierwszego koła wyborczego, to zaznaczyć trzeba, że tam skreślono nam w ostatniej chwili w sposób zagadkowy trzy głosy: ks. wikarego, p. dr. Wilczka i p. pocztmistrza; inaczey byłaby większość głosów po stronie naszej.

Tak więc wygląda osławiane w »Obranie« zwycięstwo kliki Nebroja! Opublikować chcemy jeszcze, że p. Nebroj sam obawiał się klęski »romotnej stronnictwa swego, co przy normalnych stosunkach byłoby musiało nastąpić, kiedy on, chcąc ratować sam siebie, nie kandydował już, jak dotychczas w kole pierwszym, lecz w drugim, bo tam tlała mu guńka. Lecz i w kole drugim była wielka bieda z nim, bo otrzymał zaledwie 41 głosów, kiedy na listę naszą kandydujący zdrajca miał głosów 54 a zastępcy nasi wybrani są 32 głosami. Więc gdzież to zwycięstwo, p. Nebroj? Guńka tli, prawda? Może będzie źle, co? Może nie pomoże ani dwulicowość! socjalizm i katolicyzm?! Co do p. Józefa Antończyka, to starała się klika Nebroja wycisnąć go z wydziału, bo to człowiek pocziwy i sprawiedliwy, który ma tyle honoru, iż nie chce być niedźwiedziem tańczącym według muzyki obłudnych komedyantów czeskich. Cześć p. Antończykowi! Walczono przeciw niemu bronią dyabelską, bronią oszczerstwa, ogłaszając go, pocziwinę, wrogiem wiary i duchowieństwa,

opowiadając między innem, że był przeciwnikiem odbudowania plebanii, co jest prostem i podłym kłamstwem, bo sprzeciwiał on się tylko planowi budowy, a nie budowie samej. Z tego zaś zarzutu czynić mu nie można, bo każdy ma prawo wypowiedzieć zdanie swoje, bo pocóż siedziałby we wydziale? O innych machinacyach stronnictwa p. Nebroja podczas wyborów napiszemy jeszcze obszerniej. Tymczasem radzimy p. Nebrojowi i partnerom jego nie tryumfować tak hałaśliwie, bo to jeszcze nie koniec i jeszcze nie po wyborach! Prawda, że ponieśliście panowie już dużo kosztów z powodu wyborów? Trzeba jeździć, pić ludzi, a to wszystko daremne! Prawda, panie tryumfatorze, że był lepszy geszeft przy wożeniu kamieni na drogę powiatową?! Wiem yto i jeszcze inne sprawki! Dosyć na razie dla was! A jednej babie, żonie wydziałowego, której złośliwe usta opowiadają po wsi o p. Antończyku, iż szczytniał na wiadomości o wyniku wyborów, radzimy, by została cichuteńko, bo opowiada ona przedewszystkiem kłamstwo a potem nie był p. Antończyk tak »czarnym«, jak ona pod ciężkimi brzmionami kradzionego siana, które prawny właściciel furami od niej wywoził. A inne jeszcze rzeczy! Więc cicho, paniczko złośliwa! Na koniec chcemy jeszcze zacząć »Obranie«, która nas wyzywa, opowiadając brednie, iż po klęsce, którąśmy pono ponieśli, mieniliśmy barwę twarzy, odpowiadamy na razie tyle: Mienilo się, ale wam, zacni panowie z »Obrany« i waszym pupilom w oczach z chlastu w »hostinci p. Nebroja«, gdzie po wyborach pito na umór! Tak!

Tyle tymczasem o wyborach, które jeszcze nie są ukończone, bo wniesiono rekurs i niewątpliwie unieważnione będą. Inne jeszcze rzeczy o wyborach i odpowiedź »Obranie« na zaczepki inną raz! I my umiemy pisać i bronić się. A teraz: Cześć pp. Antończykom! Hańba zaś obłudnikom!

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. We wtorek rozpoczęła komisya budżetowa swe obrady nad projektoryum budżetowym. Niespodzianie urządzili agraryusze czeszy obstrukcyę, która trwała przez cały dzień i następną noc, ale w kołach poselskich panuje przekonanie, że projektoryum budżetowe jeszcze w bieżącym tygodniu będzie parlamentarnie załatwione. Obstrukcyę uprawia właściwie tylko garstka najbliższych zwolenników byłego ministra Praszka, którzy chcą w ten sposób wpuścić natychmiastowe rozpisanie wyborów w Czechach i usunięcie rządowej komisji administracyjnej w Czechach. Na posiedzeniu komisji budżetowej wnieśli różni mowcy rezolucyę, tak zgłosili posłowie Schraff i Teufel poprawkę, aby do budżetu wstawić kwoty na przeprowadzenie ustawy o pragmatyce służbowej za czas od 1. września 1913. r. do 30. czerwca 1914. r., oraz kwoty stosowne na polepszenie położenia robotników państwowych. Poseł Pantz wniósł rezolucyę w sprawie polepszenia położenia kolejarzy oraz w sprawie stworzenia ubezpieczenia na starość i niezdolność do pracy dla robotników w lasach państwowych; pos. Gloeckl, aby do budżetu wstawiono 2½ miliona na polepszenie położenia robotników oraz rezolucyę, wzywającą rząd, aby tym robotnikom, którzy na wypadek bezrobocia otrzymują wsparcie ze strony stowarzyszeń zawodowych, wypłacał wsparcie także rząd, i aby na ten cel wstawiono do budżetu 2 miliony koron; pos. Fink wniósł rezolucyę, wzywającą rząd, aby na rozwinięcie sieci telegraficznej w pierwszym półroczu wstawiono do budżetu 5 milionów koron ze zwiększonego dochodu z podatku osobisto-dochodowego względnie z zapasów kasowych. Pos. Seitz rezolucyę w sprawie przyznania państwowej pomocy kredytowej dla stowarzyszeń, mających za zadanie tworzenie i utrzymywanie sanatoriów dla osób dotkniętych gruźlicą; pos. Okuniewski skreślenie z projektoryum budżetowe pozycyi na Akademii górniczej w Krakowie.

Następnie po przemówieniu kierownika ministerstwa skarbu Engla rozpoczęła się obstrukcyja czeska; agraryusz czeski Stanek przemawiał przez całą noc do godz. 5.4 rano, następnie Choc do godz. 9. rano, poczem zabrał głos pos. Vacek do godz. 12. Stronnictwa większości są zdecydowane złamać obstrukcyę.

We czwartek odbyła Izba posłów posiedzenie; zaproponowano następujący porządek obrad: 1. Sprawozdanie o uchwałach wspólnej komisji w sprawie podatku osobisto-dochodowego. 2. Sprawozdanie komisji nietykalności poselskiej. 3. Sprawozdanie komisji legitymacyjnej. 4. Sprawozdanie komisji kolejowej w sprawie zamknięć rachunkowych różnych kolei.

Prawdopodobnem jest, że Izba posłów za twierdzi na pierwszym posiedzeniu uchwały komisji wspólnej (o których obszernie piszemy w artykule wstępnym), zaś Izba panów na posiedzeniu w piątek. Plan finansowy będzie przedłożony cesarzowi w niedzielę do sankcyi. Ogłoszenie pragmatyki służbowej w »Wiener Zeitung« ma nastąpić we wtorek.

PRUSY I NIEMCY. Sejm pruski rozpoczął we wtorek dyskusyę budżetową. Prezydent ministrów Bethmann Hollweg uzasadniał wobec Sejmu przeprowadzenie akcyi finansowej na pokrycie wydatków wojskowych. Bez tych środków w ówczesnej sytuacji nie byłby mógł wziąć na siebie odpowiedzialności. Poseł Herold z centrum żądał zniesienia znienawidzonej ustawy o Jezuitach. Pos. Rechling (narodowy liberał) omawiał wydarzenia w Saverne. Wina za te zajścia spada, zdaniem jego, na miejscowe władze cywilne. Oficerzy muszą strzedz swego honoru. Mowca krytykował zachowanie się kanclerza i jego mowę w parlamencie. Prezydent ministrów Bethmann Hollweg podniósł, że w Sejmie pruskim nie wolno krytykować postępowania jego jako kanclerza państwa. Odmawia więc odpowiedzi w tej mierze. O reformie wyborczej oświadczył prezydent ministrów, że rząd wcale nie jest zdania, jakoby Izba miała mu narzucić reformę wyborczą. Rząd poweźmie w tej sprawie inicjatywę, gdy nadejdzie stosowna chwila.

W drugiej Izbie Sejmu alzackiego obradowano we wtorek nad zajściami w Saverne. Wszyscy mowcy występowali ostro przeciw postępowaniu władz wojskowych. Pos. Imbs krytykował zachowanie się niemieckiego następcy tronu. Sekretarz stanu Zorn usprawiedliwiał postępowanie władz wojskowych.

BULGARIA. W poniedziałek zebrało się bułgarskie sobranie celem uchwalenia projektoryum budżetowego na styczeń i luty. Prezydent ministrów Radosławow odczytał oświadczenie rządu, w którym tenże oświadczył, iż mimo trudności zdecydował się na dalsze obrady sobrania, od którego żąda potwierdzenia pokoju bukarzeszteńskiego i konstantynopolitańskiego. Rząd zawarł pokój w Bukareszcie z zastrzeżeniami, popartymi przez dwa mocarstwa. Tych zastrzeżeń rząd się nie wyrzekł, ale będzie się starał o rewizyę pokoju wyłącznie w drodze dyplomatycznej. Z całą energią odparł premier twierdzenie, jakoby rząd przygotowywał się do nowej wojny na wiosnę. Minister zapewnił, że zgodzi się na komisję parlamentarną, złożoną z zastępców wszystkich stronnictw, która ma zbadać przyczyny klęsk bułgarskich. Posiedzenie sobrania trwało 9 godzin. Różne grupy opozycyjne złożyły oświadczenia, przedstawiające powody, dla których nie mogą uchwalić projektoryum budżetowego na miesiąc styczeń i luty. Prezydent Radosławow o północy odczytał ukaz królewski, zarządzający rozwiązanie sobrania. Prezydent ministrów uzasadnił rozwiązanie Izby niezdolnością jej do pracy.

Przeprowadzony w zdobytych przez Bułgaryę ziemiach spis ludności dał następujące wyniki. Ludność w bułgarskiej części Tracji wynosi 494.000 głów, w tem 225.000 mężczyzn. Ludność bułgarskiej części Macedonii wynosi 175.000 głów, w tem 42.000 mężczyzn. Ludność w Mustafa Pasza wynosi 33.000 głów, w tem 4000 mężczyzn.

UNIA POŁUDNIOWO - AFRYKAŃSKA. Strajk kolejarzy w Afryce południowej przybrał ogromne rozmiary i wywołał obawy groźnych zaburzeń. Rząd Unii południowo-afrykańskiej czyni z energią przygotowania, aby zapewnić utrzymanie spokoju. Wydano rozkaz mobilizacyjny, powołujący pod broń 60.000 obywateli. Tory kolejowe są strzeżone przez milicyę. Zamknięto kilka kopalń dla zaoszczędzenia węgla do poruszania pomp i by zapobiedz zatopieniu kopalni. Zakazano sprzedaży broni na czas 4 tygodni. Oczekiwane jest ogłoszenie stanu wojennego. W Pretorii w kołach rządowych panuje bowiem przekonanie, że idzie nie o strajk, lecz o rewolucyę. Zastrejkowali także

murzyni w kopalniach dyamentów w okręgu Jagersfontain. Murzyni napadli na miasto i doszło do krwawego starcia, w którym raniono przeszło 10 Europejczyków i wielu murzynów. W Jagersfontaine jest tylko 150 Europejczyków, gdy murzynów są tysiące. Wysłano na pomoc wojsko z Bloefontain z 2 działami Maksima.

Związek kolejarzy oświadczył się przeciw strajkowi. W Pretorii związek robotników budowlanych i innych oświadczył się za strejkim powszechnym. W Durbanie panuje wśród kolejarzy niezgoda. W Johannesburgu zgromadzenie 9 tysięcy oświadczyło się za strejkim powszechnym.

Mobilizacja 60.000 milicji obywatelskiej w Afryce południowej odbyła się z wielką szybkością. W rozmaitych częściach kraju stawili się wszyscy zdolni do noszenia broni w wieku 16 do 60 lat z karabinami, kołmi i zapasami żywności na 3 dni. W okręgach uwolnionych od mobilizacji utworzyły się oddziały ochotnicze. Dwa pułki piechoty i dwa konnicy wyruszyły do Kruegersdorfu i okręgu górniczego dla obrony kopalni. W Johannesburgu panuje przekonanie, że między rządem a przywódcą strajkujących Pontkma dojdzie do walki do upadłego, przyczem rząd występujący z wielką energią ma widoki zwycięstwa.

Polecamy

wszystkim CZYTELNIKOM zapisać się jak najrychlej do

BRACTWA WYDAWNICTWA ŚW. JÓZEFA
we LWOWIE, ul. Skarbowska 1. 23.

Jest to jedno z największych stowarzyszeń katolickich w naszym kraju, które zatwierdzone przez Papieża Piusa X. i obdarzone licznymi przywilejami cieszy się protektorem wszystkich Najprzewiel. Księży Arcybiskupów i Biskupów naszych dycezyj.

Każdy z członków oprócz dyplomu jako dowodu przynależenia do Bractwa św. Józefa otrzymuje obecnie następujące książki:

III. Część naprawdę wspaniałego dzieła »Życia Pana Naszego Jezusa Chrystusa«, obejmujące drugi i trzeci rok publicznego nauczania Boskiego Mistrza.

»Przyjdź, Jezu, Przyjdź!«, książkę do nabożeństwa, oprawną w płótno, w której uwzględniono szczególnie modlitwy i adoracje dotyczące Najśw. Sakramentu.

»Nasi Bohaterowie«, piękne to dzieło uczy o miłości ojczyzny i o potrzebie obowiązku poświęcenia się dla niej.

»Kalendarz św. Józefa na r. 1914«, dużego formatu, znacznie rozszerzony o kilkudziesięciu ilustracjach.

Wkładka roczna, którą najwygodniej przesyłać można przekazem pocztowym, niezwykle niska, bo tylko 3 K razem z kosztami przesyłki.

Imię i nazwisko, adres zamieszkania i pocztę jak najwyraźniej podawać należy.

Niechże więc Czytelnicy nasi nie zwlekają, a zaraz do Zarządu się zgłoszą, adresując wyraźnie:

Bractwo Wydawnicze św. Józefa
LWÓW, Skarbowska 23.

Wiele tysięcy katolików zapisaloby się natychmiast do Bractwa św. Józefa, gdyby wiedziało i widziało, jak cenne i piękne książki otrzymują wszyscy jego członkowie.

Zwraca się przytem uwagę, że Bractwo św. Józefa jest i Związkiem małżeńskim dla wszystkich członków swoich tak żywych jak i zeszytych z tego świata.

Największy fabryczny skład
SUKIEN I PODSZEWEK

Gustaw Pollak
Cieszyn, Saska Kępa 1. 2

poleca najnowsze sezonowe męskie materye na wszelkiego gatunku ubrania, także towary na jakie i suknie podług życzeń w modnych, solidnych, uderzająco pięknych deseniach, w wielkim wyborze i w każdej cenie. Bezwarunkowe spełnienie wszystkich słusznych wymagań, jako też najstarsza i najrzetelniejsza obsługa.

Z Cieszyna i okolicy.

Wiadomości z duchowieństwa. Ks. Wincenty Humplik, proboszcz w Bruzowicach, został zamianowany tytularnym radcą ks.-b. Generalnego Wikaryatu w Cieszynie.

Opłatek, urządzony w niedzielę przez »Czytelnię katolicką« w Cieszynie, zgromadził w sali »Dziedzictwa« dość liczną garstkę członków i gości. Pożądany byłby większy udział na-

szej inteligencji. Uroczystość zagał stosownem przemówieniem prezes »Czytelnia« ks. katecheta Jan Sznurówacki, składając w imieniu towarzystwa życzenia wszystkim obecnym, poczem polskim zwyczajem łamał się ze wszystkimi opłatkiem. Wśród miłej pogawędki i śpiewu ślicznych naszych kołęd spożywano następnie smaczne przekąski, jakimi stoły suto były zastawione, i przypijano herbatę. Gorąco przemówił także do obecnych ks. poseł Londzin, wyrażając swą radość, że tak licznie zebrano się na tę piękną uroczystość i wskazując na ważne zadania, jakie »Czytelnia katolicka« w mieście naszym ma do spełnienia. Aby zadania te »Czytelnia« mogła spełniać, wszyscy członkowie powinni pracować nad jej rozwojem, a nie być tylko martwymi członkami; przede wszystkim każdy członek powinien regularnie płać wkładki i werbować nowych członków. Zgromadzenie przyjęło piękne to przemówienie burzą oklasków, a przy odejściu sprawiono ks. posłowi owacy. Uroczystość ta pozostawi u wszystkich jak najlepsze wrażenie.

Z »Czytelnia katolickiej« w Cieszynie. Nieniejszem poczuwamy się do miłego obowiązku złożenia serdecznego podziękowania wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do urzędzenia i uprzyjemnienia »Opłatki«, urządzonego dnia 11. b. m. Przedewszystkiem dziękujemy wszystkim tym Szan. paniom i panom, które tak gorliwie krzątały się około przygotowania przekąsek i herbaty, tak suto i wykwintnie zastawiły stoły i usługiwały gościom. Dziękujemy również tym paniom, które przez piękne odśpiewanie kołęd uprzyjemniły naszą uroczystość. Wreszcie dziękujemy p. restauratorowi Wojnarowi za bezinteresowne wypożyczenie różnych naczyń. — Wydział »Czytelnia katolickiej«.

Zgon. Dnia 12. b. m. zmarł w Wiedniu ś. p. Karol Bernatnik, były kupiec w Cieszynie. Zmarły był honorowym obywatelem miasta Cieszyna, przez długie lata radcą ubogich i jako taki położył wielkie zasługi około cieszyńskiego domu dla sierot. Liczył 65 lat.

Podziękowanie. Jak w poprzednich latach, tak i tego roku urządziła Kongregacja Pań i Pannien w Cieszynie przedstawienia »Jasełek« pod kierunkiem Przewiel. ks. Profesora Tomanka, Przewiel. O. Gliwy T. J., Moderadora Kongregacji i z łaskawym współudziałem Wnego Pana Kiszy, kierownika szkoły w Końskiej. Wydział Kongregacji, poczuwając się do miłego obowiązku wdzięczności, składa Przewielebnym Księżom Dobrodziejom stokrotne »Bóg zapłać« za łaskawą pomoc, trudy i prace podjęte dla dobrej sprawy! Szczególniej dziękujemy Przewiel. ks. Profesorowi Tomankowi za doskonałą reżyserję a Wpanu kierownikowi Kiszy za gorliwe zajęcie się śpiewami i wyuczenie pięknych kołęd. Również serdecznie dziękujemy łaskawemu Państwu Tomankom z Ropicy za hojne dary dla pastuszków; członkom Młodzieży katolickiej za pomoc na sali podczas przedstawień i wszystkim, którzy nam pomoc swoją ofiarowali, składamy życzenie, aby Bóg sownie nagroził ich trudy i poświęcenia. Dziękujemy także Przewielebnemu Duchowieństwu z Cieszyna i okolicy oraz Szanownej Publiczności za liczne przybycie na przedstawienia. — Wydział Kongregacji Maryańskiej.

Faryzeusze. Niemieckie przysłowie mówi: »Komu brak dowodów, zaczyna przezywać«; przysłowie to spełnia się w zupełności w artykule »Ślązaka« z 10. stycznia b. r., zatytułowanym: Uwagi i zapiski. Na przekonywujące dowody »Gwiazdki«, że Stapiński to ideał »Ślązaka«, odpowiada arcymądry pisarek wyzwickami, jak: głupi redaktor »Gwiazdki« dla głupich swoich czytelników, ciemny fanatyzm, świnstwa, brudy, łajdactwa, ciemni czytelnicy »Gwiazdki«, wielebni matołcy od »Gwiazdki«, oszust, kłamliwy redaktor, kawał cielęciny i koniny, wiecheć i t. d. Takimi korespondencyami chcą Ślązakowcy umoralniać, podnosić i oświecać nasz lud śląski. Faryzeusze!!!

»Ślązak« nie ma szczęścia. Stapiński, ideał »Ślązaka«, zawiódł go tak dalece, iż się go w jednym z ostatnich numerów pół na pół wypiera; — obecnie zawodzi go i jego pupilkowie Rusini, których on nazywał pokrzywdzonymi, wiernymi synami Austrii. »Ślązak« donosi, że jeżeli reforma wyborcza w Sejmie galicyjskim nie doszła do skutku, to zawinił tylko Polacy, którzy odrzucili wszystkie żądania ruskie; tymczasem Polacy doszli w ustępstwach na rzecz

Rusinów do najdalszych i możliwych granic i dalej nie mogli, bo staliby się zdrajcami tego ludu galicyjskiego, którego »Śl.« bierze w obronę przed »knyblem« szlacheckim i »powiaki« duchowieństwa. Obecnie, jak gazety donoszą, Rusini stoją w związku z »Ostmarkenvereinem«, prawą ręką rządu pruskiego, i donoszą wszystko Prusakom i rządowi pruskiemu, co się dzieje w Galicyi — czyż to nie zdrada? Cóż »Ślązak« o swych pupilkach? Rusini oświadczyli »Ostmarkenvereiniowi«, że między nimi a Polakami nigdy do zgody nie przyjdzie, bo oni na to nie pozwolą..., a więc darmo leje »Ślązak« łzy krokodyla nad »uciskiem« Rusinów i nad nieugiętym stanowiskiem Polaków, którzy nie chcą zgody. Jeżeli »Ślązakowi« będzie miłą rzeczą, to możemy w tej sprawie służyć dowodami. Dużo więc nie brakowało, a pewnego pięknego poranku Rusini, ci »tyrolczycy« wschodu, jak ich niemieckie gazety i »Ślązak« nazywają, staliby się »Piemontczykami« północy — o tem zdaje się pisarek »Ślązaka« nie wiedzieć, bo on tylko »huzia« na Polaków, na »zdrajców«. Naturalnie dla »Ślązaka« był i jest ideałem Stapiński — panamista i szachrujący z rządem pruskim Rusini, »tyrolczycy wschodu«, a zdrajcami tacy Polacy jak »Smolki«. Oj renegeci, nie macie szczęścia!

Towarzystwo oszczędności i zaliczek w Cieszynie. W miesiącu listopadzie z. r. złożyli członkowie na udziały 5.938 K 78 h, zwrócono członkom z udziałów 2.848 K 15 h, stan udziałów z końcem miesiąca 693.224 K 93 h; wkładek na oszczędności pobrano w ciągu miesiąca 145.518 K 91 h, zwrócono stronom 181.886 K 02 h, stan wkładek oszczędności z końcem miesiąca 5.661.437 K 73 h; pożyczek udzielono w ciągu miesiąca 322.505 K 74 h, dłużnicy spłacili 312.706 K 46 h, stan pożyczek udzielonych z końcem miesiąca 7.332.709 K 40 h. Gotówka kasowa z końcem miesiąca 107.226 K 02 h.

W Banku cieszyńskim kredytowym w Cieszynie złożyło w ciągu miesiąca grudnia 1913. r. 203 stron na wkładki oszczędności 61.360 K 87 h, a wyjęło 15.347 K 79 h. Stan wkładek oszczędności wynosił z końcem grudnia 1913. r. 946.360 K 69 h, udziałów 55.184 K 38 h, razem 1.001.545 K 07 h. Bank płaci za wkładki 4½%.

Na »Internat błog. Melchiora Grodzieckiego« złożyli: p. Jan Gil, kolejarz w Cieszynie 2 K; p. Franciszek Zertka, piekarz w Bobrku 10 K; p. Fryderyk Běhal, kupiec w Cieszynie 5 K; p. Eugenia Maciejczek w Mnisztwie (nieprzyjęte od dyr. Bogocza za jabłko) 2 K; p. Józef Kisiał, kościelny w Brennej 1 K; p. Franciszek Kałuża, nauczyciel w Karwinie 2 K; ks. Wiktor Kubaczka, wikary w Zebrzydowicach 5 K; P. T. Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie 300 K; ks. Gabryel Meixner, proboszcz w Górnej Suche 5 K; ks. Józef Kupka, proboszcz w Ustroniu 5 K; ks. Karol Tesarčík, proboszcz w Golezowie 3 K; ks. Alojzy Gałuszka, prob. w Małych Kończycach 3 K; zamiast życzeń świątecznych i noworocznych: ks. Henryk Olszak, wikary w Czechowicach 3 K; ks. Augustyn Machalica, wikary w Niem. Lutyni 3 K; p. Henryk Tesarczyk w Cieszynie 1 K. Za łaskawe powyższe datki składa najgorętsze »Bóg zapłać!«, prosząc o dalszą pamięć, Wydział »Opiekie«.

Na »Macierz Szkolną«. Na listę składkową 1. 48 p. Józefa Tomanka w Grodźcu złożyli: pp. Franciszek Kisiał 5 K; Adam Szymala 10 K; Szafarczyk 5 K; Karol Kubaczka 5 K; Lomosik J. 5 K; Michał Kopeć 2 K; Józef Słowik 2 K; Jerzy Pociorek 5 K; ks. Jan Kopeć 10 K; Adam Bima 4 K; Józef Machaj 5 K; Marcin Bima 3 K; Józef Tomanek 10 K; Andrzej Halapatsch 5 K; Paweł Kubaczka 2 K; Franc. Wontroba 2 K.

Z Dębowa. (Ruch ludności w roku 1913.) Urodziło się w Dębowcu 22 dzieci, w Iskrzyczynie 20, w Kostkowicach 13, w Samlowcu 3, w Simoradzu 7, razem 65; płci męskiej 28, żeńskiej 37. Umarło w Dębowcu 8 osób, w Iskrzyczynie 5, w Kostkowicach 5, w Simoradzu 6, razem 24; męskich 17, żeńskich 7. Wesel było w Dębowcu 7, w Iskrzyczynie 4, w Kostkowicach 2, w Simoradzu 2, razem 15.

Z Frysztatu. (Naokoło napadu bandyckiego.) W sprawie napadu rabunkowego podajemy dalsze szczegóły. Bandyci byli wzrostu średniego, liczyli mogli 18 do 24 lat, twarze mieli »pomurysane«. Suma zrabowana wynosiła 1975 K. Przebieg samego napadu przedstawia się według najnowszych wiadomości nieco odmiennie, niż podaliśmy z początku. Mianowicie bandyci najpierw poczęli strzelać a potem do-

piero rabować. Szli oni zrazu przed urzędnikami fabryki, poczem puścili ich naprzód. Za chwilę niosący torebkę Loewy usłyszał strzał a w tej chwili towarzysz jego runął na ziemię. Obejrzawszy się, spostrzegł Loewy napastników tuż za sobą, rzucających się na torebkę pieniężną; zaczął uciekać, lecz w tej chwili padł drugi strzał, który go ugodził w bok, tak iż puścił torebkę. Zdaje się, że rannym na razie nie grozi niebezpieczeństwo życia. Czas najwyższy, by rząd wniósł ustawę, ograniczającą wolną sprzedaż broni. Obecnie każdy chłystek kupuje sobie rewolwer, jakich w wystawach sklepowych pełno. Powinnoby się ograniczyć sprzedaż w ten sposób, żeby kupcom wolno było sprzedawać broń tylko za pozwoleniem władzy miejscowej; zakupno broni powinno być na pozwoleniu potwierdzone. Obecne odnośne ustawy stają się jedynie szykaną ludzi porządných, będących w posiadaniu broni dla własnej obrony, podczas gdy różnego rodzaju podejrzanе osobniki o nie się wcale nie troszczą. Jeżeli, jak twierdzą, rząd wzbrania się wydać ustawę obostrzającą dla pewnych okolic, niech ją wyda dla całego państwa. Trucizny choćby tylko na szczury nie dostaniesz w aptece, tylko za receptą, natomiast brauningi i rewolwery dostanie każdy chłystek, a w kinoteatrach i gazetach socjalistycznych wolno gloryfikować i zachwalać napady bandyckie, wykonywane z «brawurą» i cynizmem. Takie jest zdanie rozumnych ludzi, jakie można słyszeć co chwila. Ludzie domagają się stanowczo ograniczenia wolnej sprzedaży broni; póki się to nie stanie, to wszelkie inne środki, mające na celu ograniczenie szerzącego się coraz więcej bandytyzmu, pozostaną bezskuteczne.

— Frysztat troszeczkę odetchnął po kilku dniach ogólnego naprężenia, spowodowanego napadem rabunkowym. Z uznaniem przyjęli obywatele do wiadomości, że usilnym zabiegiem żandarmeryi i policyi udało się we środę odzyskać w jednym domu na Blichu na strychu zrabowane pieniądze. Brakuje kilkaset koron. Po nitce doszli do kłębka i wysledzili dwie bandy złodziejskie, zorganizowane dla wspólnych wypraw. Wytropienie niebezpiecznych ptaszków wobec tego będzie już ułatwione i władze bezpieczeństwa będą się mogły poszczycić pomyślnym rezultatem swych zabiegów. Większą ilość podejrzaných osób ściągnięto do arestów. Są to wszystko zgodnie z podanym rysopisem ludzie młodzi.

Z Hermanic. (Wybory wydziału gminnego.) W naszej wiosce odbyły się tego roku aż dwa razy wybory wydziału gminnego; dnia 31. maja wybrano 8 wydziałowych, 4 z I. i 4 z II. koła. Ślązakowcy wnieśli przeciw wyborom drugiego koła rekurs do starostwa, następnie do Rządu krajowego i do Ministerstwa. Ministerstwo unieważniło wybór 2. koła i nakazało przeprowadzenie tegoż na nowo; wybór odbył się w obecności komisarsza c. k. starostwa Zaara, dnia 10. stycznia b. r. Z I. koła wybrano dnia 31. maja 1913. r.: 1. Pawła Drózda (ewang.), 2. Adama Sikorę (ew.), 3. Jana Kozła (katol.) i 4. Józefa Gorgosza (katol.). Z II. koła wybrano dnia 10. stycznia 1914. r.: 1. Edw. Kozła (kat.), 2. Józefa Herczyka (kat.), 3. Józ. Kuboka (kat.) i 4. Józefa Błaszczyka (ew.). Przy drugim wyborze przepadł mimo wścieklej agitacji Holeksów sromotnie herszt ślązakowców Jan Wałach i drugi ślązakowiec Paweł Pilarczyk. Lud powoli zaczyna poznawać ślązakowskich wilków w owczej ugodowej skórze i odwraca się od nich; protestanckie renegactwo traci dzięki solidarności katolików, jak wszędzie na Śląsku, tak i u nas grunt pod nogami. Brawo, Hermaniczanie!

Z Jabłonkowa. W dzień św. Szczepana z. r. urządziła Grupa Niewiast katolickich uroczystość gwiazdkową dla dzieci. Obszerną salę Czytelni wypełniło z górą 100 «maluczkich», oraz mnóstwo gości. Główną część programu wypełniły śpiewy dzieci pod batutą p. kierownika Rygla. Nikt nie mógł oprzeć się urokowi tej wzniosłej chwili, kiedy z pod ślicznie ozdobionego drzewka popłynęły z kilkudziesięciu ustek i zewne dźwięki naszych prostych — a przecież tak nam drogich koled. Wzruszenie ogarnęło wszystkich na widok tych niewinnych, ślących swe śpiewy aż hen do górnego Betleem, — do stóp Bożej Dzieciny. Śpiewy przeplatano częściej deklamacyami, które również znalazły ogólny poklask. Ks. Ścisłała wyjaśnił w swej serdecznej i ciepłej przemowie znaczenie drzewka, wskazując dzieciom na ich obowiązki,

zachęcając do wdzięczności i posłuszeństwa względem rodziców, którzy swymi datkami przyczynili się do urządzenia tej uroczystości. Po wyczerpaniu urzędowego programu spędzono jeszcze kilka chwil na wesołej pogadance i śpiewie koled, poczem nastąpiło rozdanie podarunków. Ogółem obdarowano około 120 dzieci łakociami i książkami religijno-narodowej treści. Nakoniec podziękowała przewodnicząca p. Mazurowa wszystkim, którzy czy to przez datki, czy też w jakikolwiek inny sposób przyczynili się do doprowadzenia do skutku «Gwiazdki». My z naszej strony winniśmy Wydziałowi Grupy szczerą podziękę za tę parę podniosłych chwil. Oby ta uroczystość corocznie się powtarzała! — **W i d z.**

— Na «Gwiazdkę» dla dzieci złożono: Spółka spożywcza 25 K; czysty zysk z odczytu 13 K; ks. D. Ścisłała 10 K; ks. J. Szymeczek 3 K; ks. T. Gwóźdź 1 K; pp. Malinowscy 5 K; p. Santaryus 5 K; Filia T. O. i Z. 5 K; p. Bierski: ozdoby na drzewko; p. Danek 3 K; p. K. Pindór 3 K; p. Szcz. Sikora 2 K; p. W. Cyhan 2 K; p. Anna Pfeifer 2 K; p. M. Taska 2 K; p. A. Hernik 2 K; p. M. Cieślak 2 K; pp. Martynkowie 2 K; p. Jerzy Jeżowicz 2 K; p. A. Płoszek 1 K; p. J. Kunz 1 K; p. F. Hannak 1 K; p. N. Bagiński 1 K 50 h; p. F. Pindór 1 K; p. R. Wertfein 1 K; p. M. Jeżowicz 1 K; p. J. Talarkówna 1 K; p. W. Pindór 1 K; p. M. Polockówna 1 K; p. A. Urbankówna 1 K; p. M. Hartmann 1 K; p. A. Hannak 1 K; p. F. Prochaska 60 h; p. J. Byrtusowa 60 h; p. Leon Menszyk 40 h; p. J. Pindór 30 h; p. A. Szkalendera 20 h; razem 104 K 60 h. Oprócz tego nadesłała księgarnia F. Westa zupełnie bezpłatnie 46 książeczek dla dzieci. Za wszystkie dary składa staropolskie «Bóg zapłać» **W y d z i a ł G r u p y P. Z. N. K.**

— Tutejsi ojcowie miasta, nad miarę zajęci opieką nad pieskiem policyjnym i przemysłowaniem nad smokiem-ratuszem, pochłaniającym corocznie tysiące z naszych kieszeń, tracą pomalutkę swą pamięć. Zapominają już nawet o wykonaniu powziętych uchwał gminnych. Otóż, by im przyjść z pomocą, przypominam, że byłoby na czasie już raz kazać wywiesić tablice, zakazujące prędkie jeżdżenie po ulicach, gdyż na tem cierpią nie tylko nasze domy — szczególnie w lecie — ale naraża się spokojnie idących obywateli na złamanie kości, albo przynajmniej na niespodziewanego szturchańca z tyłu, jeżeli nie na coś gorszego. Najświeższy wypadek niechaj będzie nauczka dla śmietanki jabłonkowskiej, że coś podobnego i «jaśnie oświeconej głowie z ratusza» zdarzyć się może! Dnia 5. b. m. około godz. 4. po południu został przejechany sankami cwałem pędzącymi kaleka Jan Prokopek, który dzięki ślamazarności jabłonkowskiego wydziału gminnego został skaleczony w głowę i rękę. Dodajemy jeszcze, że konie nie były zapatrzone w dzwonki; przeto sprawą tą powinienby się zająć także posterunek żandarmeryi. Nie jest to pierwsze zdarzenie, gdyż ostatnie zajście na moście Oszetnickim, gdzie pewien wieśniak postradał życie, tkwi nam jeszcze zanadto w pamięci. Ej, Jasiowie, byłoby lepiej, gdybyś więcej dbał o bezpieczeństwo obywateli, płacących podatek, niż o pieska policyjnego i o mośka z ratusza. Pierwszego przeznaczenie raczej na pieczeń albo gulasz w dzień wyborów, skóry jego użycie na podreperowanie miejskiego bębna, bo ten stary jakoś bardzo lichobębni. Drugiemu, mośkowi z ratusza, dajcie radę, by sobie kupił «szyfkarte» u Edwarda i w pochodzie z Fyrlejem pod szablą na czele odprowadzić go na dworzec kolejowy. — **W a s z z y c z l i w y K u r z i n k a o d m ł y n a.**

Z Górnej Lesznej. (Zgon.) We czwartek, dnia 8. b. m. pogrębano na tutejszym katolickim cmentarzu zwłoki bogobojnej i cnotliwej staruszki s. p. Ewy Olszowej przy nader licznych udziale krewnych i obywateli naszej gminy. W kościele skreślił po odprawieniu żałobnej Mszy św. ks. prob. Hrušticky życiorys tej wzorowej niewiasty i podziękował ks. dziekanowi Msgr. Sikorze jako też ks. prob. Biłce ze Zebrzydowic za przybycie na żałobny obrząd. Nad grobem zaś pożegnał się z zmarłą swą ciotką ks. Msgr. Sikora. R. i. p.

Z Ligoty. Podczas jutrzni włamali się niewysłędzeni dotąd sprawcy do tutejszej plebanii. Z domowników nie było nikogo w domu, gdyż wszyscy poszli do kościoła. Złodzieje wybili szybę do kuchni i oknem dostali się do wnętrza i zaczęli szukać pieniędzy po wszystkich poko-

jach, otwierali szafy, szuflady, nawet przerzucali łóżka, przyczem zajadali sobie jabłka, leżące w jednym pokoju na stole. Skradli około 50 K gotówki, złoty łańcuszek do zegarka i klucze do kasy Raiffeisena, które się znajdowały u ks. proboszcza jako przewodniczącego tej kasy. Następnie udali się do kuchni, tam pokrzepili się ugotowaną już kawą i tą samą drogą wydostali się na zewnątrz. Sprawców dotychczas nie wysłędzono, ale musieli to być ludzie, którzy byli ze stosunkami dobrze obyci.

Dzień później w Zabrzegu nieznani dotychczas złodzieje włamali się do kilku domów i zabrali co się dało, odzież, żywność i żywe gęsi. Sprowadzono psa policyjnego z Karwiny, ale niestety panował tak silny wiatr, że pies śladu nie wytropił. Dziwna rzecz: Kotas i Michalik siedzą w więzieniu a kradzieże nie ustawiają.

Z Łąk. (J a k t o n a z w a ć ?) W niedzielę, dnia 4. b. m. — a więc jeszcze w czasie zakazanym — odbył się w gospodzie p. burmistrza bal «kolejarski», na którym jednak było zaledwie dwóch kolejarzy. Ogółem było na balu 12 par! Większość poszła za głosem sumienia, stosując się do przepisów kościelnych, które na zabawy z tańcami pozwalają dopiero po święcie Trzech Króli. Ubolewać należy, że p. burmistrz, którego ojciec znany był ogólnie ze swej głębokiej religijności, nie uszanował przykazań kościelnych, tem więcej, że jako przełożony gminy powinien czuwać nad porządkiem i wykonywaniem wszelkich przepisów.

Z Górnej Łomnej. Ruch ludności parafii G. Łomnej w r. 1913. przedstawia się następująco: Urodziło się dzieci 24; w tem chłopców 10, dziewcząt 14. Nieżywe 1. Umarło osób 11; mężczyzn 6, niewiast 5. Dzieci niżej lat 14 umarło 8; chłopców 3, dziewcząt 5. Ślubów było 4. Pomiedzy umarłymi jest i nieodżałowanej pamięci ka. proboszcz Adolf Waleczek.

Z Pańcowa. W tym czasie raduje się cały świat chrześcijański, gdyż wszyscy obchodzą pamiątkę Bożego Narodzenia. Ze zwiastowaniem narodzenia dziecięcia Bożego nastąpiło nowe życie według zasady: «Miłuj bliźniego swego jako siebie samego». Dorosli starają się, by ta radość panowała i pomiędzy dziećmi i na znak owej radości urządzają «Gwiazdkę». I w naszej wiosce są dobrodzieje, którzy powzięli sobie za cel urządzić w szkole ową uroczystość, by się wszystkie dzieci wspólnie cieszyły. To też w drugie święto Bożego Narodzenia o godz. 2. po południu zebrała się dziatwa szkolna i rodzice jej w szkole I. na tę uroczystość. Po pięknej przemowie naszego zacnego Przew. ks. proboszcza E. Linzera o znaczeniu drzewka tak dla dziatwy jak i dla młodszych nastąpiły deklamacje i śpiewy koled. W krótkich i pięknych słowach podziękował prow. kierownik szkoły p. Fr. Chlebek Przew. ks. proboszczowi za trudy poniesione około urządzenia «Gwia-

**Dzieci nie powinny
w ogóle pić kawy
ziarnistej tylko
dobre mleko
z Kathrelnera
Knelpa kawa
słodowa.**

Czy ciepła, czy zimna jest Kathrelnera
kawa zupełnie nieszkodliwa i
dzięki wyrobowi
z najlepszego srodu
nadzwyczaj poślina.

**Prosimy zapytać o
to swego lekarza
domowego.**

zdki» oraz wszystkim tym, którzy ofiarnością przyczynili się do urządzenia tej uroczystości. Podnieść tutaj należy piękny śpiew dziatwy, który po raz pierwszy słyszeliśmy w kościele podczas nabożeństwa w święto Bożego Narodzenia. — Obecny.

Ze Strumienia. (Subwencja państwowa) na kolej lokalną Chybi—Strumień została podwyższona z 60.000 K na 120.000 K.

Z Górnej Suchej. Dnia 10. b. m. odbył się pogrzeb 20-letniego górnika ś. p. Wilhelma Pobieznika, który zginął tragiczną śmiercią na tutejszym szybie. Rzeczą miała się tak: Zmarły wozził koniem od szybu kamienie na »hałdę«. Przyjechawszy do oznaczonego miejsca, chciał wyprzągnąć konia, przyczem się musiał nachylić i nie odsunawszy się na czas, zginął na miejscu, gdyż głowa jego została wskutek zderzenia się poruszonych wózków ze stojącymi formalnie zmiażdżona. Nieboszczyk był dzięki pięknym przymiotom charakteru młodzieńcem ogólnie lubianym; był pilnym i wzorowym górnikiem, to też cieszył się wśród kolegów i przełożonych miłością i poważaniem. Należał także do »Sokoła« w Górnej Suchej i był jednym z najgorliwszych członków. Przeszłego roku był na zlocie we Lwowie. Na pogrzeb jego zjawiała się mimo przejmującego zimna okazała liczba uczestników. Między nimi było widać reprezentację z szybu z inżynierem p. Laresem na czele. Przybyła również deputacja Sokołów, którzy oddali ostatnią przysługę swemu ukochanemu druhowi. Niech ziemia słaska, którą ukochał, będzie mu lekką! N. o. w p.

Ze Zabrzęga. W niedzielę, dnia 11. b. m. zmarła po dłuższym niedomaganiu matka naszego ks. proboszcza. Pogrzeb odbył się we środę przed południem przy licznych udziałach publiczności.

Z Zebrzydowic. (Ruch ludności w roku 1913.) W Zebrzydowicach urodziło się chłopców 64, dziewcząt 32, w Markłowicach chłopców 33, dziewcząt 38, razem 97+70=167, t. j. o 47 więcej niż w r. 1912. Umarło w Zebrzydowicach chłopców 25, dziewcząt 12, dorosłych (ponad lat 14) męskich 14, żeńskich 11; w Markłowicach umarło 15 chłopców, 8 dziewcząt, dorosłych męskich 4, żeńskich 4; razem 40+20+18+15=93, t. j. o 22 osób więcej niż w r. 1912. Ślubów było w Zebrzydowicach 14, w Markłowicach 18, o 3 mniej niż w r. 1912. Zaopatrywań chorych było 72; komunii św. rozdzielono 8950, t. j. o 4000 więcej niż roku zeszłego.

Rudolf Bialek „pod Modrą”

placi za 100 kg zboża:

pszenica	K 20—21
żyto (reż)	K 16
owies	K 13—14

i kupuje każdą ilość siana (koniczyny).

Rozmaitości.

Tajemnicze zwłoki. W sobotę, dnia 10. b. m. rano znaleźli rybacy w Budapeszcie na najwyższym stopniu schodów, wiodących z ulicy Małgorzaty do Dunaju, kosz, w którym się mieściły zwłoki młodej kobiety. Policja, stwierdziwszy, że kobieta owa została zamordowana, rozwinęła gorączkową czynność celem wyświeślenia tej sprawy. Jak donoszą z Budapesztu, wczoraj stwierdzono identyczność zwłok. Zamordowana kobieta nazywa się Emilia Turcsanyi i prowadziła życie niemoralne. Morderstwa dokonał niejaki Nick w porozumieniu ze służącą zamordowanej, w celach rabunkowych. Robotnik Gustaw Nick przyznał się, że zamordował Turcsanyi. Pomocną mu była niejaka Kobonyi. Udali się oni dwoje do pokoju sypialnego Turcsanyi, która właśnie kładła się spać. Kobonyi zgasiła światło elektryczne, poczem Nick rzucił się na Turcsanyi i ręcznikiem ją zadusił. Kobonyi przyznała się także do zbrodni.

Należy zwrócić uwagę przy użyciu środków przeznaczających na tysiączne świadectwa, które uzyskała sobie prawdziwa »Hunyady János« woda gorzka przez swoje zalety, uznane przez pierwsze powagi lekarskie. Strzedz należy się przed niesumienne fałszowanymi naśladownictwami lub podrobieniami w miejsce tej drogiej naturalnej leczniczej wody, która tylko w znanych oryginalnych fiaskach wchodzi w handel.

Niedziela w Australii. Wiadomo, z jaką surowością zachowują Anglicy odpoczynek niedzielny. Lecz niedziela angielska jest niczem w

porównaniu z niedzielą i południem środowem w Australii (oprócz bowiem świąt zwykłych, robotnik i urzędnik australijski ma zapewniony w środę odpoczynek półdniowy). Skoro ktoś wejdzie do restauracji australijskiej w środę w chwili, kiedy zegary miejskie wydzwaniają dwunastą, ujrzy zdumiony, jak wszystkie kelnerki odwracają się od gości i, zrzuciwszy fartuchy, spieszą ku wyjściu. Jeżeli zaś gość wszedł do restauracji na kilka minut przed dwunastą i zdążył już zamówić jadło, to może mu się zdarzyć, że kelnerka, niosąca talerz, usłyszawszy bicie zegara, postawi talerz na najbliższym stole, nie dbając, czy gość zgłosił się po niego, a sama najspokojniej odejdzie. Do jednego z teatrów, w którym odbyło się w środę przedstawienie popołudniowe, wszedł jakiś jegomość z brodą do połowy ogoloną, tłumacząc się tem, że fryzjer odmówił mu stanowczo ogolenia drugiej połowy, ponieważ wybiło południe. Zdaje się to nieprawdopodobnem, a jednak jest prawdziwem, że w Sydney, mieście liczącem pół miliona mieszkańców, obcy przybysz nie dostanie w niedzielę nic do zjedzenia. Co prawda, niektóre restauracje wydają potajemnie potrawy; po pierwsze jednak trzeba wiedzieć, gdzie są takie restauracje, powtóre zaś można narazić się bardzo łatwo na aresztowanie za przekroczenie rozporządzenia o odpoczynku świątecznym. Prawdziwy strach ogarnia Sydneyczyków, gdy zdarzają się dwa dni świąt z rzędu; w ciągu bowiem dni tych miasto staje się martwym i nawet zwłoki ludzi, zmarłych w przeddzień świąt, muszą leżeć niepochowane, choćby nawet ludności zagrażała miały zaraza, gdyż żaden z grabarzy nie zgodzi się na pogwałcenie wygodnego mu prawa.

Nieprawidłowe trawienie jest powodem najwięcej chorób. Do stałego uregulowania organów trawienia prowadzi użycie wyborowego Dr. Rosy balsamu żołądkowego z apteki B. Fragnera, c. k. dostawcy nadwornego w Pradze. Można balsam otrzymać i w tutejszych aptekach. — Zobacz inserat!

Kto jest wystawiony na zimno, cierpi często na reumatyzm, bole stawów i odmrożenie. Błogim, szybko działającym środkiem do nacierania jest Contrheum z apteki B. Fragnera w Pradze. (Patrz inserat.)

Należy zapobiegać. Lekki kaszel, chrypka, zaflegmienie, drażnienie w gardle mogą przy zaniedbaniu łatwo sprowadzić ciężkie cierpienia. Dlatego nie małoby się temu zapobiedz, jeżeli ma się na to tak przyjemny środek, jak Thymomel Scillae z apteki B. Fragnera w Pradze. Flaszke za 2 K 20 h można otrzymać prawie we wszystkich aptekach, trzeba jednak zwracać na nazwę preparatu i wytwórcy.

Ogłoszenia.

I. Grupa Polskiego Związku Niewiast katol. w Cieszyńsku zaprasza najuprzejmiej na wieczór towarzyski, urozmaicony obrazami świetnymi, herbatą i tańcami, który odbędzie się w niedzielę, dnia 18. stycznia 1914 o



Należy zwracać na plombę i powyższą markę ochronną!

CENTRALIN

(prawnie ochronione, nr. 53644)

najlepszy, najwydatniejszy — dlatego najtańszy

proszek do szybkiego tuczenia i karmienia wszystk. zwierząt domowych
Ceny: ½ kg K —,95, 1 kg K 1,50, 5 kg K 5,50, 12 kg K 12,—, 20 kg K 18,—, 50 kg K 40,—, 100 kg K 78,—.

Zakład »CENTRALIN« apteki »pod aniołem«, N. Iczyna (Neutitschein) 113.

Zastępca gener. na Śląsk wchodni: Jan Walek, agencja w Trzyńcu. — Na Galicję zachodnią: Bronisław Danczewicz w Wadowicach.

Bank Cieszyński Kredytowy w Cieszyńsku



Czeki pocztowe na żądanie.



Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką w domu »Dziedziectwa« na Starym Targu nr. 4
udziela pożyczek na hipotekę weksła na unierkowany procent i przyjmuje

wkładowi na oszczędność

i płać od nich

od dnia następnego po wpłacie.



Czeki pocztowe na żądanie.



godz. ½5. po południu w sali Domu bł. Jana Sarkandra. Wstępne wynosi 1 K, 70 h, 40 h i 20 h. — Wydział.

Z Ropicy. (Dzień »Macierzy«.) W niedzielę, dnia 18. stycznia b. r. odbędzie się w sali restauracji p. Marka w Ropicy przedstawienie magiczne p. Dawida z Cieszyńska, powszechnie znanego mistrza tej czarodziejskiej sztuki. Po przedstawieniu odbędzie się zabawa tańeczna. Czysty dochód przelany będzie na »Macierz szkolną« w Cieszyńsku. Zapewnić rzadkie tego rodzaju obecnie przedstawienia i szlachetny cel, na który przeznaczono czysty zysk, ściąganie bardzo wiele miejscowego obywatelstwa i dużo gości na to przedstawienie i zabawę. Początek o godz. 7. wieczorem.

Z Zebrzydowic. Walne zgromadzenie Ludowej Spółki spożywczej w Zebrzydowicach odbędzie się w niedzielę, dnia 25. stycznia 1914, o godz. 2. po południu w gospodzie p. Rudolfa Kolaczka z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie i zatwierdzenie ostatniego protokołu. 2. Wynik rewizji z roku 1913. 3. Sprawozdanie dyrektora. 4. Objaśnienie rachunków. 5. Sprawozdanie rady nadzorczej. 6. Rozdział zysków. 7. Wybory uzupełniające. 8. Wolne wnioski. Ze względu na ważność tego zgromadzenia uprasza o pewne przybycie Dyrekcja.

SANKI

do sprzedania

u WIKTORA SATARY, kowala w Cieszyńsku, ul. Polna (przy klasztorze Elżbietanek).

SCENA

dość obszerna, składająca się z mocnego podium, 1 starych kulisów i 2 nowych, kompletnych, jest za przystępną ceną do sprzedania. — Zgłoszenia w »Banku cieszyńskim kredytowym«, Cieszyń, Stary Targ 1. 4.

Chałupa drewniana

w Małych Kończycach nr. 198, wraz z 1¼ morga pola, jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomości bliższej udziela właściciel Józef Kłoczek, kolejowy w Małych Kończycach (p. Zebrzydowice).

Wszystkie gatunki zboża bierze na zmianę w mąkę, chleb i inne towary pod bardzo korzystnymi warunkami

RUDOLF BIAŁEK (»pod Modrą«) w Cieszyńsku.

Wiele pieniędzy

łatwo i prędko zarobić

mogą panowie wymowni i sumienni, obejmując zastępstwo solidnej i znanej firmy polskiej. Artykuły bardzo pokupne, także nowości. Zarobek wysoki, zaraz płatny. Nadaje się także jako zajęcie poboczne. Szczegóły bezpłatnie. Adresować: Postschließfach 254, Poznań-Posen.



Kto chce mieć zegarek

za darmo

elegancki zegarek precyzyjny męski lub damski według wyboru, niech natychmiast napisze do:

DOM ZEGARKÓW (UHRENHAUS) FR. SCHMIDT, Praga-Vinohrady 554.

Na czas karnawałowy

poleca się do gustownego wykonania zaproszeń
na bale i wszelkie zabawy

Drukarnia Dziedzictwa bl. Jana Sarkandra w Cieszynie.

Ciekawe książki dla wszystkich!

Alibaba i 40 rozbójników 50 h; Kwiciarka, rom. 30 h; Bankrut, pow. 24 h; Baśnie czarnodziejskie (z obr.) 2 K; Baśnie i powieści (z obr.) 2 K; Bawiarzyk fotograficzny. Nauka fotografowania 2.— K; Bukiet wesołych deklamacji i monolog. 1,20 K; Bukiet wesołych powiastek 50 h; Ciekawe historie o dyablach i strachach, czarownikach i zaklętych skarbach 1.— K; Cierpliwa Helena 30 h; Cnotliwa Zuzanna 20 h; Co się z czego robi i skąd pochodzi? (z 80 obr.) 3.— K; Co to jest duchownictwo? (Kardeca) 2.— K; Czołom ojczyźnie! śpiewnik narodowy 80 h; Czarnoksiężstwo i medyumizm 3,20 K; Czarnoksiężnik Bosko 40 h; Czy będziemy żyli po śmierci? 1,20 K; Czy człowiek żyje po śmierci? 1.— K; Dowody istnienia świata duchowego 2.— K; Duchy czarnego boru 40 h; Egzamin maszynisty w pyt. i odp. 1,50 K; Fantazyjne obawy myślowe: Sny, widma, przywidzenia i marzenia, 2 t. 18.— K; Figlarz salonowy. Kuglarstwo-nauk. doświadczenia 4.— K; Filozofia duchowego rozwoju 4.— K; Filozoficzne nauki o duszy 3.— K; Gadu-gadu! (Pow.) 40 h; Gawędy starego leśniczego 80 h; Głupi Błażek (Pow.) 30 h; Gody weselne. 394 śpiewek wes. 1.— K; Historia o Złotoszku 40 h; Humorysta polski 60 h; Jak szewc Pościągiewicz i gospodarz Lipa przez marnotrawstwo żon przyszli do nieszczęścia 50 h; Jan Gruchacz i jego dziwne podróże 50 h; Jeszcze Polska nie zginęła! Pieśni narodowe z muzyką 4,60 K; Kabala serca. Wróżby 70 h; Koszałki-opalki. Pow. 50 h; Księżę Józef Poniatowski 24 h; Książka o życiu pośmiertnym 1,40 K; Książki kucharskie po 80 h, 3.— K i 6.— K; Księga duchów (Kardec) 4.— K; Księga o duchach, widmach, upiorach i snach 1,60 K; Lekcja tańca 24 h; Lekko myślący mąż i ojciec. Pow. 24 h; Listownik mniejszy 1,20 K, wielki 2.— K; Listy miłosne dla zakoch. 90 h; Malowniczy opis Polski (z mapami i obr.) 4.— K; Niech żyje! Zbiór toastów i przemówień 96 h; Niemota, bełkotanie, mowa nosowa i jakanie 1.— K; Niezapominajki dla serc kochających 40 h; Nocna przygoda hrabiego. Pow. 20 h; O cudach i nowoczesnym spirytyzmie 5.— K; Odgadywanie myśli 3.— K; O górach ziętych ogniem 60 h; Okrucieństwo nieludzkiego ojca czyli nieszczęśliwa miłość ku cnotliwej dziewczynie (z 30 obr.) 6.— K; Opowiadania o zbójcach 60 h; O powietrzu i różnych zjawiskach 1,20 K; O opryskach. Opow. z gór karpackich i inne 1.— K; Oracye i przemowy drużby 40 h; O rycerzu złotoskrzydłym 40 h; O siedmiu krukach 40 h; O sierocie Stanisławie, który palił w piekle pod kotłami 50 h; Osobliwości świata widzialnego i niewidzialnego 2,40 K; O wnętrzu ziemi (z 50 obr.) 80 h; O zmorach, strachach, czarach, upiorach, dyablach, opętanych, wróżkach i tym podobnych gusłach (z obr.) 50 h; Pierwsza noc poślubna 20 h; Podręcznik prawniczy opr. 5,60 K; Polski śpiewnik, 2 tomy 2.— K; Pół kopy wesołych opowiadań 50 h; Poradnik dla zdrowych i chorych (ks. Kneippa) 2.— K; Poradnik w słabość płciowych i skórnych 1.— K; Potęga spirytyzmu i obcowanie z duchami zmarłych 2,40 K; Potęga sugestyi 2,40 K; Prawdziwa wróżka z tablicą 7 mędrców 40 h; Proroctwo Sybillijne. król. Michalidy ze Saby 40 h; Przemówienia przy weselach i chrzci-
nach 60 h; Rakiety humoru 60 h; Robaki w ciele ludzkim 60 h; Rozmowa Michała z gorzałką 20 h; Rozmowa markami pocztowymi 50 h; Rozmyślania o śmierci i nieśmiertelności 3.— K; Różne i niezapominajki dla serc kochających 1.— K; Rzecz o naturze i o duchu ludzkim 8.— K; Sekretarz zakochanych 1,20 K; Sennik królowej Saby 90 h; Skarbczyk baśni i powieści 80 h; Śliczne powiastki (z obrazk.) 2.— K; Śmierć ciała nie jest śmiercią duszy 1,40 K; Śmieszek. Pow. 80 h; Sobotnia góra. Pow. 30 h; Śpiewnik polski 50 h; Wieniec pieśni polskich 90 h; Starodawne pieśni ludowe, wiejskie, dumki, arye, krakowiaki i t. d. 50 h; Stoliki wirujące 2,40 K; Szczęśliwe bajki 40 h; Sztuka wróżenia kropkami 20 h; Tajemna wiedza Indyi 2,40 K; Tajemnica sypialki 24 h; Tajemnice magii i spirytyzmu (z 92 obr.) 3,60 K; Tajemnice ręki i głowy 5.— K; Twórcy Bogów. Z tajemnic wierzeń ludów pierwotnych (z 78 obr.) 5.— K; Ucieszne przygody Chłopka-Roztropka 40 h; Urania. Ciekawe czytania z życia pozagrobowego (z obr.) 5.— K; Urban Długonos, jego figle, dowcipy i różne przygody 40 h; Ustawa karna: Zbrodnie, występki i przekroczenia, 4 tomy 20.— K; Wesoły gaduła. Zbiór wesoł. i ciek. powiastek 50 h; Wielka księga Sybillijńska 3,20 K; Wielki śpiewnik polski 70 h; Wróżby z kart. Podręcznik i 36 kart słynnej wróżki Lenormand z Paryża 1,20 K; Wykłady o duszy ludzkiej i zwierzęcej 8.— K; Zbiór powiastek 70 h; Zbiór przemówień do duchowieństwa 80 h; Zielnik czyli opis ziół po 80 h, 1,20 K, 6.— i 13.— K; Życie duszy ludzkiej 5.— K

Na Gwiazdkę! Kantyczki, Pastoralki, Kolędniki po 30 h, 1.— K i 1,60 K.

Kalendarze 1914: Maryjański 60 i 80 h; Św. Jezusa 80 h; Pociecha starości 1.— K; Powieściowy 60 h, 1.— K i 1,20 K; Wszechświatowy 1.— i 1,20 K; Przyjaciół żołnierza 1.— i 1,20 K; Wielki uniwersalny, 2 tomy, każdy po 2.— K; Śmigus 1.— K; Kieszonkowy 10 h; blokowany z podkładką 40, 60, 80 h i 1.— K; Tygodniowy 1.— K.

Małe zamówienia wysyłam tylko za poprzednim nadesłaniem należności z dołączeniem 10—30 h na opłatę; z rekomendacją o 25 h więcej. Większe także za zaliczką. Adresować należy tak:

Józef Jurczyk, księgarnia wysyłkowa. Biała (GALICJA).

Zamknięcie rachunków

Ludowej Spółki spożywczej w Zebrzydowicach za rok 1913.

A) OBRÓT KASOWY.

Dochód:	K	h	Rozchód:	K	h
Gotówka z roku 1912	91	87	Udziały wypłacone	160	—
Udziały	400	16	Zapłacony towar	47.778	86
Dyskonta	511	79	Frachty i furmanki	437	34
Za towar sprzedany	52.864	22	Administracja:		
Pożyczka	—	—	Płace	1290	—
Fundusz rezerwowy:			Czynsz	700	—
wpisowe	24	—	Koszta rewizyjne	50	—
z czystego zysku	66	06	Opakowanie	194	33
Inne	154	88	Korespondencya i porto	18	84
Razem	54.112	98	Pomoc w sklepie	20	80
			Opał	13	—
			Wyjazdy	13	—
			Stemple	3	60
			Druki i podręczniki	45	45
			Inseraty	28	81
			Cechowanie wag	10	72
			Remuneracye	400	—
			Zwrot pożyczki	500	—
			Ruchomości	32	—
			Czysty zysk z roku 1912	1.415	46
			Różne:		
			Podatek	495	98
			Asekuracja	87	83
			Kasa chorych	36	60
			Akcyz	44	50
			Boleta	10	—
			Kara	9	—
			Odsetki	52	60
			Gotówka	264	24
			Razem	54.112	98

B) RACHUNEK TOWAROWY.

Winien:	Ma:
Zapas towarów z roku 1912	4.316 16
Długi członków z roku 1912	3.768 54
Towar zakupiony w roku 1913	47.630 17
Zysk brutto	5.191 29
Razem	60.906 16
Towar sprzedany	52.864 22
Towar na składzie	3.672 62
Długi członków	4.369 32
Razem	60.906 16

C) RACHUNEK ZYSKU I STRAT.

Straty:	Zysk:
Frachty i furmanki	437 34
Administracja i płace	2.788 55
Amortyzacja	24 80
Remuneracye	150 —
Różne i odsetki	736 53
Czysty zysk	1.720 74
Razem	5.857 96
Dyskonta	511 79
Inne	154 88
Zysk brutto	5.191 29
Razem	5.857 96

D) BILANS.

Czynny:	Bierny:
Gotówka z roku 1913	264 24
Zapas towarów z r. 1913	3.672 62
Długi członków z r. 1913	4.369 32
Ruchomości	223 64
Udział w centrali	50 —
Razem	8.579 82
Udziały	1.854 80
Fundusz rezerwowy	1.225 52
Pożyczka	900 —
Wierzyciele za towar	2.728 76
Czysty zysk	1.720 74
Zaległe remuneracye	150 —
Razem	8.579 82

Ilość członków w roku 1912: 119.
w roku 1913: 135.

DYREKCJA.

P. T. Interesentom Bogumina i okolicy podaję do wiadomości, że w Boguminie na dworcu otworzyłem

Przedsiębiorstwo budowlane

i będę się starał, żebym u P. T. Interesentów przez tanie, szybkie i poprawne wykonywanie mego przedsiębiorstwa uzyskał sobie sławę niepowszedniej solidności.

Z poważaniem

Ludwik Skutta,
budowniczy
w Boguminie na dworcu.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
całorocznie 7 K — b
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
całorocznie 6 K — b
półrocznie 3 „ —
kwartalnie 1 „ 50 „

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8. księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru; w Orłowej: u Rudolfa Halfara, księgarza, w głównym składzie i we filii obok klasztoru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszynie, środa, dnia 21. stycznia 1914.

Nr. 6.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Martwa ręka.¹

(Kilka liczb »Ślązakowi« w odpowiedzi.)

Dawne to czasy, kiedy za rządów wolnomysłnych w Austrii wyrazy »martwa ręka« były modne; dziś wyrazy te już przestarzałe i tylko jeszcze tu i ówdzie jakiś agitator używa ich na zgromadzeniach; ale to nie przeszkadza »Ślązakowi«, by się on nimi popisywał przed swymi czytelnikami, jako czemś nowem i modnem. W numerze świątecznym pisze on, ile to majątku ma ta »martwa ręka« (Kościół katolicki) w Austrii — co za czułościowa »opieka« —; naturalnie liczby podaje za »Neue Freie Presse« lub jakąś inną gazetą żydowską, jak to niedawno dał sfałszowane liczby, jakie oznaczają majątki rzymsko-katolickie w Austrii; — o tem jeszcze na końcu.

By pisarka »Ślązaka« nie bolała głowa nad milionami »martwej ręki«, wykażemy, ile wynosi majątek Kościoła katolickiego według statystyki rządowej, ale odwróćmy i drugą stronę medalu i wykażemy, ile wynosi majątek tej »żywej ręki«, — majątek żydowski, i na co Kościół obraca swe dochody, a na co je obracają żydzi, o których »Ślązak« z znanych nam powodów milczy.

Cały majątek Kościoła katolickiego wynosi okragło według statystyki rządowej 700 milionów (koron²), z czego musi się utrzymać 37 kościołów katedralnych, 43 biskupów, 130 kapituł i kolegiat, 14.000 probostw i ekspozytur (z 16.000 księżmi świeckimi), 500 klasztorów męskich i przeszło 1000 klasztorów żeńskich; — nieprawda, »Ślązaku«, tyle darmożjadów. — Ale po dokładnem rozliczeniu widzimy, że na jedną

¹ Liczby, przytoczone w tej rozprawce, wyjęte są z dziełka Józefa Fuchsa: »Kirchenvermögen — Judenvermögen« i z VI. listu III. tomu »W pogoni za prawdą« ks. Mohla.

osobę przypada tylko 1 K 60 h dziennie; — jako płaca tych, którzy 12 lat musieli się kształcić.

700 milionów — ładny to majątek, »Ślązaku«, a do tego tej »martwej ręki«; nie przychodzi ci chęć, by się może nim podzielić, jak uczyniono w Anglii, Francji i Włoszech?³)

Kraje		Docho-	
		doby	
		kość. katedr. biskupów kapituł paraf. i benef. klaszt.	
Dolna Austria	1,400,504	6,946,944	3,666,356
Górna Austria	128,416	120,000	—
Salzburg	271,378	—	28,349,578
Styrya	202,958	3,633,214	235,084
Karyntya	159,870	1,463,470	899,518
Kraina	253,786	2,033,208	1,814,580
Pobrzeże	396,118	924,008	1,334,776
Tyrol i Przedarlania	227,750	2,517,998	561,452
Czechy	1,631,596	9,732,750	1,203,998
Morawy	384,102	11,773,740	10,590,732
Śląsk austr.	—	5,121,854	123,685,630
Dalmacja	—	1,152,174	35,671,872
Galicya	—	3,615,810	6,945,366
Razem	663,143,352 K.	—	300,676
			1,042,084
			3,779,712
			30,392,844
			22,424,200

² W Anglii zabrali bogaci majątek kościelny, a biedni nie otrzymali nic; przeciwnie pierwsi utrzymywały ich zakłady Kościoła (klasztoru i zakłady dobroczynne), a teraz rząd, który pierwsi nic nie dawał, musiał nałożyć

Skąd się wziął ten majątek kościelny? Oto darowizny wieków średnich i praca nieraz nad siły tysięcy jednostek przeszło tysiące lat złożyły się na tak pokaźną sumę; wspomnijmy tylko o pracy zakonów nad trzebieeniem niedostępnych lasów, zakładaniu osad, osuszaniu moczarysk (Trapiści w Val du Dambe — dolinie grobów); a więc nie przez spekulację, przez wyciskanie łez i krwi biedakom doszedł Kościół do tego majątku, ale w sprawiedliwy i uczciwy sposób.

Na co znów używa Kościół dochodów z tego majątku?... Wprawdzie Chrystus Pan powiedział, że Królestwo Jego nie jest z tego świata — ale ono jest na tym i w tym świecie, a księża i zakonnicy i zakonnice to nie duchy, by z powietrza mogli żyć, zwłaszcza jeżeli bardzo często ponad siły pracują; lub czy »Ślązak« i inni życzyliby sobie, by żyli z jałmużny? — Kościół więc musi mieć dla swych sług środki do życia, które właśnie czerpie z tego majątku. Dalej podatki państwowe chłoną znaczną część dochodów, bo postępuje się według zasady: »Kościół ma, niech da«, — a jeżeli państwo da sługom kościelnym 2 halerze, to zaraz jeden halersz ściąga jako podatek. — Według słów Karola Łysego (844) »bogactwo Kościoła jest dziedzictwem ubogich«. Kościół też według tych słów postępuje; niech nam posłuży parę przykładów: Ks. dr. Kohn jako arcybiskup ołomuński wydał w 5 latach na cele dobroczynne »tylko« 1,059,380 koron, więc przeciętnie 600 kor. dziennie, a nasz ks. kardynał wrocławski, ile rok rocznie na cele dobroczynne wydaje?... W r. 1897. dał biskup węgierski Michał Povel na założenie wyższej

nowy podatek »dla ubogich« w wysokości 180 milionów koron. — We Włoszech skradł rząd Kościołowi 731,881.500 lir (585½ mil. koron) a państwo nic nie zyskało, przeciwnie długi się podniosły »tylko« do 13 miliardów. — We Francji skradziono Kościołowi przeszło 500 milionów, a rząd musiał jeszcze dopłacić, bo miliony te utonęły w kieszeniach »krzykaczy«.

W karnawale.

(Dokończenie.)

Gdy ta skończyła, zapytała po chwili: »Ale powiedz mi, Jadwigo, dlaczego mówiłaś o mojem weselu, a nie o twojem? Tyś przecie starsza i chyba pierwsza za mąż wyjść powinnaś!«

»Jeżeli Bogu się spodoba, — rzekła Jadwiga — to wyjdę chyba za takiego, który mnie pozna, lecz nie w karczmie u mośka, ale na uczciwej zabawie i rodziców o mą rękę poprosi, byleby był człowiekiem honorowym, uczciwym, a nie rozpustnym pijanicą i marnotrawcą. Po karczmach męża szukać nie będę, bo z takiego męża nic dobrego nie będzie, co więcej ceni karczmę i butelkę niż żonę!«

»Doprawdy, Jadwigo, podziwiam twoją bystrość umysłu, — odezwała się Hanka — mówisz jak kaznodzieja z ambony, dziwi mię to tylko, że inne dziewczęta mi tego jeszcze nie mówiły; czyżby one były tak samo jak ja dotąd nieświadome niebezpieczeństwa?«

»Wiesz, Hanko, co uczynić zamierzam? — zagadnęła Jadwiga przyjaciółkę — najlepiej uczynimy, gdy wszystkie nasze rówieśnice pozyskamy dla naszych zamiarów, by nie odwiedzały tych niechlujnych nor żydowskich, a jeżeli już to być musi, uczęszczały na chrześcijań-

skie uczciwe zabawy, urządzone przez nasze katolickie związki i stowarzyszenia, a wtedy niejeden na tem dobrze wyjdzie!«

»Ale co na to powiedzą »pachołcy« — wtrąciła Hanka — gdy się dowiedzą, żeśmy wszystkie uczciwe dziewczyny do tego namówiły?«

»Pachołcy? Cóż oni nam mogą uczynić? Nic! Będą się wprawdzie odgrażać i gniewać, aż wreszcie zmuszeni koniecznością pogodzą się z nami. A wiesz, że chłopcy bez dziewcząt tańczyć nie będą; gdy my ku muzyce nie przyjdziemy, to i oni się z karczmy mośkowej wyniosą i pójdą tam, gdzie my będziemy; a wtedy może niejeden się poprawi, widząc, że jest pilnowany, i będzie lepiej.«

Jak powiedziały, tak też zrobiły. Mosiek jak zwykle urządził huczny muzykę »miesopustową«; nie żałował kosztów, by ściągnąć jak największe tłumy młodzieży. Pachołcy schodzili się powoli do żydowskiego karczmiśka, lecz ani jedna uczciwa dziewczyna się dzisiaj u mośka nie zjawiła, gdyż pozyskane przez Hankę i Jadwigę nie poszły do mośkowej putyki, lecz udały się z rodzicami do porządnej chrześcijańskiej gospody, gdzie urządzono bal w sali czystej i pięknie przystrojonej zielenią i kwiatami i tam bawiły się wesoło w zdrowej, czystej atmosf-

rze pod okiem rodziców. Tymczasem młodzieńcy zgromadzeni u mośka, czekając daremnie na dziewczęta, które się nie zjawiały, ze złością opuszczali żydowską knajpę i mknęli w kierunku gospody, skąd odgłos wesołego mazurka dołatywał już z daleka. Wstępowali na salę zawstyżeni, kryjąc się jeden za drugiego przed ciekawymi spojrzeniami dziewcząt, które chciały widzieć, jak też wyglądają uciekinierzy po nieudanej muzyce u mośka. Odtąd już mało który z »pachołków« odwiedzał karczmę mośka, chyba ostatni pijak jeszcze tam przesiadywał, tak iż mosiek niebawem się ze wsi wyniósł. Minął rok i znów nadszedł karnawał, a wszystkie wiejskie dziewczęta niecierpliwie go oczekiwały. W połowie stycznia miały być dwa wesela i dwie czakaczki dwóch przyjaciółek. Najprzód miała wesele Jadwiga Filasówna z Adolfem Hałcnowskim; a potem miała być zabawa weselna, na którą wszystkie dziewczyny zostały zaproszone; za drużnę była Hanka Zulusówna. W tydzień później stanęła po raz drugi we wianku przed ołtarzem Hanka Zulusówna, lecz już nie jako drużna, lecz zajęła miejsce panny młodej, by przed ołtarzem połączyć się ze swym ukochanym węzłem małżeńskim.

Maryja Wawrzykówna.

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach »Gwiazdki Cieszyńskiej«! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

szkoły żeńskiej »tylko« ½ miliona koron, a później dalszych 100.000 kor. na zabezpieczenie jej bytu; biskupi paryscy składają rok rocznie na katolicką wyższą szkołę »tylko« ½ miliona franków, na inne szkoły 600.000 franków. Według najnowszej statystyki utrzymują zakonnice w Austrii 148 przytułków dla ubogich, 24 domów dla starców, 38 szpitali, 146 ambulatoryów, 42 zakłady dla ociemniałych, 13 szpitali dla głupich, 6 domów dla trędowatych, 13 sanatoryów dla nerwowo chorych. Zakłady Salezjanów wychowują rok rocznie do 200.000 dziatwy na ludzi (w Europie środkowej), któraby zmarniała, a bracia miłośni, a inne zakony¹⁾. Jeszcze jeden przykład: Felicjanki na Smoleńsku w Krakowie wydają codziennie obiady dla 311 kształcącej się młodzieży, w tem dla 30 akademików a do 200 gimnazystów, oprócz tego zakład ten posiada ochronkę dla kilkudziesięciu sierot, a wszystko bezpłatnie. — Tak, wiedzą tylko niektórzy ludzie, ile Kościół ma dochodów, ale nie chcą wiedzieć, na co je obraca, — faryzeusze!

Straszna katastrofa w Japonii.

Japonia należy do krajów, nawiedzanych często przez trzęsienia ziemi i wybuchy wulkanów, mimo to jednakże katastrofa, która spadła na wyspę Sakurazima skutkiem wybuchu wulkanu, wywołała wszędzie grozę i współczucie dla tamtejszej ludności. Wyspa Sakurazima leży na południowym ujściu cieśniny Koreańskiej, naprzeciwko wyspy Nippon, i posiada wulkan, który od 130 lat był nieczynny. Wulkan ów, mający nazwę Sakura, nagle zaczął wybuchać i w ciągu niewielu godzin zrzucił straszne spustoszenie, wyrzucając olbrzymie głazy, lawę i popiół.

Już pierwsze telegramy przyniosły wiadomość o nadzwyczajnych rozmiarach katastrofy. Niestety następne doniesienia stwierdzają, że stan rzeczy przedstawia się jeszcze gorzej. Zginęło 100.000 osób. Wyspa Sakurazima jest prawdopodobnie doszczętnie zniszczona. Otacza ją nieprzebita opona dymu, z pośród którego od czasu do czasu strzelają płomienie. Zatoka jest wypełniona lawą. Miasto Kagoszima pogrzebane zostało w popiele, którego warstwa wynosi 5 metrów. Do trzech innych miejscowości niepodobna się dostać.

Akcja ratunkowa była już od początku niemożliwa, gdyż głazy, wyrzucane przez wulkan, spadały gęsto na morze, a olbrzymie strumienie lawy odcinały odwrót mieszkańcom wyspy. Mnóstwo osób ratujących życie chciało wpaść przez morze dostać się do najbliższego lądu, ale wszystkie prawie zostały zabite przez spadające głazy. Dużo osób zginęło także od gazów trujących, które wydobywały się ze szczelin ziemi.

Jeden z mieszkańców Kagoszimy, który zdołał się wyratować, opowiada, że z wulkanu wybuchały płomienie na wysokość około 1000 metrów, otoczone olbrzymimi masami dymu. Wulkan wyrzucał także masy żarzących się kamieni. Wybuchowi towarzyszyły silne grzmoty, o wiele silniejsze i głośniejsze, niż bombardowanie Portu Artura. Mieszkańcy starali się ratować na łodziach. Znaczna część rzuciła się w wodę, aby przepłynąć do lądu stałego, ale utonąła. Domy zupełnie zniszczone. Trudno obliczyć liczbę zabitych.

Ze stolicy Japonii, Tokio, donoszą, że według ostatnich wiadomości z Kagoszima liczba ofiar ostatniego wybuchu wulkanu dochodzi 100.000 osób. Wulkan Sakura wciąż jeszcze jest czynny. Miasto Kagoszima zostało prawie zupełnie zniszczone, bądź przez lawę, bądź przez fale morskie. Z portów japońskich wysłano na miejsce katastrofy parowce z żywnością, namiotami i pościelą. Wysłano też wielu lekarzy i pielęgniarek.

Cała Japonia południowa została nawiedzona ponownym silnym trzęsieniem ziemi. Czynne były wulkany: Azo i Kiricim. Olbrzymie odłamki skał leżą na przestrzeni 30 kilometrów i spiętrzone są miejscami na wysokość 800 metrów. Lawa płynie jeszcze wielkim strumieniem. Miasto Kagoszima zniszczone doszczętnie, pozostały tylko gruzy i popioły. Ostatni zginął te-

¹⁾ We Francji do roku 1882. kształciły siostry zakonne w swych zakładach przeszło 2.000.000 (dwa miliony) dziatwy, na które rząd niełożył ani halerza — od tego czasu, jak pisze Henry Joby — L'Enfance compable — ilość małoletnich zbrodniarzy wzrosła do 1892. r. z 16.000 do 41.000 — skutki wychowania nowomodnego...

legrafista, który nadawał właśnie depeszę o katastrofie. Depesza jego w połowie jest przerwana.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. W parlamencie wiedeńskim panowało przez cały ubiegły tydzień zamieszanie, wywołane głównie usiłowaniami stronnictwa chrześcijańsko-społecznego, zmierzającymi do rozbicia kompromisu z Izłą panów.

Partyi chrześc.-socjalnej chodzi głównie o usunięcie podwyższenia podatku osobisto-dochodowego w najniższych stopach dochodowych, a mianowicie od 2000 do 2200 K, a to ze względu na stosunki specjalnie wiedeńskie. Przez podwyższenie bowiem podatków od tych dochodów około 20.000 wyborców miejskich m. Wiednia przechodzi z IV. koła wyborczego do III. koła, co wpłynęłoby oczywiście na polityczny skład wiedeńskiej rady miejskiej.

To też głównie ta okoliczność skłoniła partię chrześc.-socjalną do stanowczego oporu przeciw kompromisowi. Z tego powodu czwartkowe i piątkowe posiedzenie Izby posłów zostało odwołane, celem uzyskania czasu do pertraktacji z Izłą panów.

Na zapytanie prezydenta Izby posłów, Sylwestra, do prezydenta Izby panów, ks. Windischgrätza, odpowiedział ks. Windischgrätz, że jest wykluczonym, aby komisja wspólna mogła się ponownie zebrać. Komisja wspólna zakończyła już swoje obrady i wypracowała referaty, a członkowie jej nie mają pełnomocnictwa do dalszych narad.

Ks. Windischgrätz wyraził natomiast gotowość do ewentualnych konferencji natury prywatnej. Chodzi obecnie głównie o to, aby skłonić Izbę panów, by zgodziła się na postawienie nowego wniosku co do zmiany kompromisu w sprawie skali w najniższych stopniach dochodowych.

Wniosek dodatkowy do kompromisu, zawartego z Izłą panów, przedłożony Izbie posłów, opiewa:

»Izba uchwała kompromis, zawarty z Izłą panów, a więc także skalę podatkową, zawierającą podwyższenie podatku od dochodów 1800 kor. do 10.000 kor. Zarazem jednak uchwała Izba następujący wniosek dodatkowy:

»Podwyższenie podatków od dochodów od 1800 kor. do 10.000 kor. w r. 1914. nie będzie ściągane, i wogóle nigdy nie ma wejść w życie, jeżeli dochód ogólny z podatku osobisto-dochodowego przekroczy 120 milionów kor. rocznie.«

Ponieważ spodziewają się, że dochód ten będzie znacznie większy, podwyższenie podatków od dochodów od 1800 kor. do 10.000 kor. faktycznie nigdy nie wejdzie w życie.

Także krótkie sobotnie posiedzenie Izby posłów nie przyniosło decyzji w przesileniu politycznym, które wybuchło z powodu dążeń do zmiany kompromisu, zawartego z Izłą panów w sprawie planu finansowego, jako też z powodu obstrukcji czeskich agraryuszów przeciw projektowi budżetowemu.

W ciągu bieżącego tygodnia musi się cała sytuacja parlamentarna wyjaśnić.

— W sobotę odbyło się w Rjece uroczyste spuszczenie na wodę czwartego dreadnoughtu marynarki austriackiej »Szent Istvan«. Matką chrzestną była arcyks. Marya Teresa.

— Pod tyt. »Moja odpowiedź« (Meine Antwort) ogłosił były minister Długosz w Wiedniu w języku niemieckim broszurę, w której omawia bardzo obszernie sprawki posła Stapińskiego, a którą przesłał wszystkim posłom.

— Na piątkowym posiedzeniu Sejmu węgierskiego przyszło do bardzo burzliwych scen. Referent komisji dyscyplinarnej podał do wiadomości uchwałę komisji, wykluczającą posłów Karolyego, Fernbacha i Juliusza Justha z 15 posiedzeń, zaś posła Zlinskyego z 45 posiedzeń.

Hr. Andrassy zaczął ostro prezydenta ministrów, zarzucając mu, że nie przeprowadził dostatecznego śledztwa w sprawie domu gry na wyspie Małgorzaty na Dunaju. Mowca przytoczył słowa angielskiego męża stanu Focha, iż ustaw, które przyszły do skutku przy użyciu korupcji, nie powinno się słuchać.

Prezydent ministrów hr. Tisza w stanowczych słowach odpowiedział na przemówienie Andrassego, poczem wezwał posłów, którzyby cokolwiek wiedzieli o sprzedajności posłów

stronnictwa pracy w jakiegokolwiek sprawie, a szczególnie w kwestyi koncesyi na dom gry, aby mu o tem donieśli. W danym razie śledztwo będzie natychmiast wdrożone.

Prezydent wezwał posłów wykluczonych, aby opuścili salę obrad. Posłowie nie usłuchali tego wezwania i wydalili się z sali dopiero po przerwaniu posiedzenia, kiedy po opuszczeniu sali przez członków większości weszła na salę straż parlamentarna, której dowódca wezwał posłów wydalonych do opuszczenia posiedzenia.

— Członek opozycji hr. Apponyi wniósł w Sejmie węgierskim interpelację w sprawie ustępstw, jakie rząd węgierski zamierza udzielić Rumunom. Interpelant, znany madziarski szowinista, wyraził obawę, że obecny rząd chce uznać Rumunów za czynnik równorzędny z Węgrami, co mogłoby złamać zasadę, że Węgry są państwem jednolitem pod względem narodowościowym a zarazem stanowić początek przeobrażenia się Węgier na państwo narodowo-federacyjne. W odpowiedzi zaznaczył prezydent ministrów hr. Tisza, że węgierski charakter państwa nie zostanie uszczuplony, chociaż Węgry ze względu na interesy państwowe i dynastyczne zgodzą się na pewne ustępstwa na rzecz Rumunów w krajach węgierskich zamieszkałych, aby ich skłonić do porzucenia dążeń separatystycznych.

ALBANIA. Essad pasza, dowódca wojsk albańskich, zachęcony prawdopodobnie przez Młodoturków, zajął, jak donoszą ostatnie telegramy, Elbassan i zamordował burmistrza i wznieciwszy straszną rzeź w mieście, postępuje naprzód. W tej krytycznej dla Albanii chwili zdecydował się nowy książę Albanii Wied na wyjazd do swego nowego państwa, w którym mnóstwo młodoturckich agitatorów namawia ludność do rewolucji. Włoskie dzienniki donoszą wobec tego o przygotowaniach wojsk włoskich celem ewentualnego wkroczenia Włoch do Albanii. Prawdopodobnie i Austro-Węgry będą musiały interweniować siłą zbrojną celem uspokojenia Albanii, co może znów pociągnąć za sobą wydatek dziesiątek milionów z pustych kas monarchii.

PRUSY I NIEMCE. Na posiedzeniu Sejmu pruskiego wygłosił mowę poseł Korfanty, który wykazał, że polityka przeciwpolska, która kosztowała już miliard marek, nie osiągnęła niczego, prócz rzeczy, które sprzeciwiają się ustawom i konstytucji. Rząd, któremu nie wystarczy wypędzenie polskich właścicieli ziemskich z domów i roli, zmierza obecnie do wewnętrznej kolonizacji, ale takiej, któraby osadzała jedynie niemieckich kolonistów.

Dalej krytykował mowca postępowanie policyi wobec Polaków. Wyżsi urzędnicy policyjni nadużywają swego stanowiska do zupełnie urzędowego znoszenia się z Ostmarkenvereinem w celu szkolenia Polaków. Również na polu stosowania ustawy o stowarzyszeniach nie nastąpiła poprawa. Budżet ministerstwa oświaty przepełniony jest atakami na Polaków.

Wychowanie dzieci polskich w szkołach niemieckich jest niemoralnem. Nauczyciele wyśmiewają się z przeszłości i zwyczajów ojców dzieci szkolnych. Również zarząd kolejowy uprawia walkę przeciw Polakom. Mowca przytacza wypadek, gdzie zarząd kolejowy zażądał od polskiego urzędnika, aby usunął polski napis z grobu swego ojca.

Obszernie mówił mowca o działalności Ostmarkenvereinu, który stoi w najściślejszych stosunkach do stronnictwa ruskiego, które na sztandarze swym wypisało hasło mord politycznego. Ostmarkenverein popiera działalność stronnictwa ruskiego nie tylko moralnie, ale także pozostaje w najściślejszych materalnych stosunkach z wydziałem wykonawczym tego stronnictwa. Ów wydział wykonawczy odbywał kilkakrotnie obrady w Berlinie. Co więc z tej strony przedsięwzięciem jest przeciw Polakom, nosi piętno wszechniemieckiego szowinizmu. Dożyjemy jednakże czasów, iż i na tym punkcie zwycięży rozum. Polski naród przetrwał wiele nieszczęść, więc i obecne prześladowania go nie zgniotą.

— Ostawiony pułkownik Reuter z Saverne otrzymał order czerwonego orła III. klasy; odznaczenie to zrobiło jak najgorsze wrażenie w całych Niemczech, a wywołało oburzenie we Francji.

Z Cieszyna i okolicy.

Wiadomości z duchowieństwa. Przeniesieni zostali: ks. Jan Velčovský, wikary w Nieder-Lindwiese, do Barzdorfu; ks. Alojzy Kraus, wikary w Barzdorf, do Johannesbergu.

Zgromadzenie »Związku śląsk. katolików« odbędzie się w niedzielę, dnia 25. b. m., o godz. 3. po południu, w gospodzie p. Kiedronia w Dolnej Suchej.

Zmiany przy starostwach. Dr. Józef Michałek, koncepista rządu krajowego w Bielsku, został przydzielony do starostwa w Cieszynie; dr. Ludwik Patryn, praktykant konceptowy rządu krajowego w Opawie, do starostwa w Bielsku; Adolf Schenk, praktykant konceptowy w Opawie, do starostwa w Cieszynie.

Medal honorowy za 40-letnią wierną służbę otrzymali: Sylwester Molenda, dozorca kopalni, Józef Szewieczek, cieśla; górnicy: Franciszek Kaliwoda, Antoni Kubecki, Paweł Niemczyk, Franciszek Koch, Antoni Koch, wszyscy w Karwinie, i kopacz Franciszek Wolny w Stonawie.

Nowe pocztę na Śląsku. Ministerstwo handlowe utworzyło nowe urzędy pocztowe w Jasienicy, Karwinie 2 (szyb Hoheneggera), Pośredniej Suchej i Żebraczy (Czechowice).

Sól dla bydła. Ministerstwo finansów przeznaczyło dla gmin śląskich 50 wagonów soli dla bydła na rok 1914. W r. 1913. rozdzielono 40 wagonów soli.

Tajemnicze zastabnięcie. Czeladnik kaflarski Józef Łojzek wypił sobie wieczorem w niedzielę szklankę piwa wspólnie ze swym kolegą. Wróciwszy do domu, uczuł się niedobrze i zaczął wymiotować; wymioty trwały aż do drugiego dnia. Około południa w poniedziałek chorey utracił przytomność. Przewieziono go do szpitala.

»Ślązak« w numerze z 17. stycznia lituje się nad ludem galicyjskim, iż Wydział krajowy go okrada, przeznaczając na »Macierz szkolną« 17.000 K; — dziwna rzecz, dlaczego »Ślązak« nie litował się też nad ludem śląskim, kiedy kasa cieszyńska (miejska) przeznaczyła z czystego dochodu pieniędzy przeważnie chłopskich na teatr niemiecki aż ¼ miliona, chociaż chłopci z teatru nic nie mają. No i »Ślązak« otrzymał też z tego samego źródła 300 K.

Na cele »Macierzy szkolnej« złożyła gmina Kiczyce 10 K, a 18 K 30 h z czystego dochodu z »Wieczorku rodzicielskiego«, odbytego z końcem listopada 1913. r. u p. F. Skiby w Kiczycach.

Z Bielska. (S a m o b ó j s t w o.) W gospodzie Nietscha zastrzelił się onegdaj czeladnik szewski Fiedler. Przedtem zabawiał się wesoło z swymi kolegami.

Z Dąbrowy. (N a g ł a ś m i e r ć.) W piątek, d. 16. b. m. zmarł tu nagle na udar serca farmaceuta z Frysztatu ś. p. Bortsz.

Z Frysztatu. (D r o g a, w i o d a c a d o z b r o d n i.) Dzięki energicznym krokom w celu wyśledzenia sprawców ostatniego napadu bandyckiego udało się organom bezpieczeństwa przyaresztować sprawców. Są nimi: Józef Jancołek, rodem ze Starego Miasta, 20 lat liczący robotnik, 21-letni pomocnik malarski Edward Tesarczyk rodem z Frysztatu, 18-letni pomocnik siodlarski Alojzy Kucharczyk rodem z Morawskiej Ostrawy i 16-letni uczeń malarski Jan Orszulik rodem z Małych Kończyc.

Zajmującą odpowiedź na pytanie, co młodych, niepełnoletnich jeszcze ludzi doprowadziło do zbrodni, daje wynik śledztwa w sprawie rabunku, o którym dwukrotnie donosiliśmy. U aresztowanych znaleziono obfity materiał książek. Posiadali osobne książki, które ich pouczyły, jak urządzać włamania i napady, w jaki sposób najskuteczniej czepiać się upatrzonej ofiary, jak unikać wykrycia i t. d. Znaleziono u nich całą niemal bibliotekę kryminalnych i detektywnych romansów, zdjęcia z przedstawień kinematograficznych, a jedna z książek miała nawet wiele obiecujący tytuł: »Jak z uczciwego człowieka staje się zbrodniarz«. Dwóch aresztowano wprost na przedstawieniu w kinoteatrze. Wieczór po spełnionej zbrodni udali się rabusie na przedstawienie w kinoteatrze, na drugi dzień do lupanaru, a wieczór znowu do kina, gdzie ich aresztowano. Oto kilka rysów z życia »młodych bohaterów«! Nieodpowiednie książki i widokówki, złe towarzystwo, rozpusta, nieokiełzana chęć używania bez pracy, ży-

cie bez żadnego względu na Boga, sumienie i bliźniego, stały się otwartą drogą, wiodącą do zbrodni! Cała szajka była dobrze zorganizowana i odbywała wspólne narady, na których rozdziałano role. Z aresztowanych najstarszy liczy lat 21, najmłodszy 16.

— W nocy z piątku na sobotę wykonano na drodze piotrowskiej napad na pewnego kolejarza, który został ciężko poraniony i miał już umrzeć w szpitalu mor.-ostrawskim. Przyczyna napadu dotąd nie stwierdzona, przypuszczają, że wchodzi w grę zazdrość miłosną.

— Poruszono w ostatnim czasie sprawę przyłączenia Frysztatu do okręgu policyjnego komisaryatu ostrawskiego, którato myśl spotyka się z ogólną przychylnością.

Z Komorowic śląskich. Okaz prawdziwie jedyny w swoim rodzaju na Śląsku posiada nasza wioska, na pograniczu Galicji. Jest nim sławny naczelnik naszej wielkiej stacji »Batzdorf-Komorowice«, zarazem czyściciel lamp i latarni, ab..., główny odbiorca piwa i sportów z Nordbahn-restauracji, pragermanin, pochodzący z Zabierzowa od »Berlina«! Nic też dziwnego, że z utęsknieniem spogląda tylko w stronę Berlina, dzieci posyła do szkół niemieckich do Bielska, ponieważ polskie szkoły według zdania tego pana nic nie wartają. Inne narody nie znają zgola pojęcia »renegata«, tylko nasz biedny Śląsk został nawiedzony szarańczą ślimtokowską. Dlaczego właśnie u nas osiadła ta żarłoczna szarańcza renegatów — zapyta niejedyn? Dlaczego, pytacie? Ponieważ lud nasz dotychczas był potulny wobec zaprzańców, nie odsuwał się od tej zakały społeczności, i od zbrodniarzy-renegatów, bo zbrodnią jest zdrada i zaparcie się własnego języka i narodu! Społeczeństwo powinno tę szarańczę, pożerającą wszystko co nasze, co swojskie, tępić gdzie się tylko da. Że każdy renegat-zdrajca wyzuł się z uczciwości, to rzecz znana; to też nic dziwnego, że w podły sposób denuncjuje innych. Czyste dotychczas powietrze naszej wioski zostało zatrute takim jadem, wstrętnej denuncjacji. Na pogardę zasługuje człowiek, który własnych kolegów zawodowych denuncjuje u przełożonej władzy, jedynie dlatego, że się czują Polakami i myślą po polsku, lub mu nie fundują piwa. Niech nastąpi i u nas rozłam między uczciwymi ludźmi a renegatami-denuncjantami. Wskazaćby należało i naszemu ślimtokowi drogę do Berlina, do którego tak bardzo tęskni.

Z Małych Kończyc. (Frysztat.) Dnia 10. b. m. odbył się u nas bal »Koła młodzieży«, który w zupełności się udał. Wprawdzie udział gości z powodu niepogody nie był zbyt liczny, ale nastrój był świetny i zabawa miała przebieg poważny i serdeczny. Uciechą prawdziwą było patrzeć na tę dziarską młodzież, zorganizowaną w »Kole«, która i o dalszem kształceniu się nie zapomina i uczciwie zabawiać się potrafi. Dochód pokrył wydatki, została nawet mała nadwyżka, ale nie o zysk materyalny chodzi młodzieży, ale o to, by pokazać, że potrafi coś samodzielnie zrobić, że »Koło« członkom swoim dać może i naukę i zabawę, i aby ściągnąć tych, którzy jeszcze luzem chodzą.

Z Niem. Lutyni. We czwartek, dnia 15. b. m. znaleziono w studni w tutejszym dworze hr. Larischa przy ciągnięciu wody trupa kobiety, w której rozpoznano podług książeczki kasowej, którą miała przy sobie, — gdyż trup był już całkiem zmieniony do niepoznania i podług orzeczenia lekarzy musiał już przez trzy tygodnie w wodzie leżeć, — wdowę Barbarę Mżyk, która w ubiegłym roku powróciła z więzienia po odbyciu 10-letniej kary za podpalenie i która w ostatnich czasach waryowała i przed świętami Bożego Narodzenia zniknęła bez śladu. Że jej wcześniej nie znaleziono, przyczyną to, że studnia głęboka i bardzo w niej grubo wody, więc utonęła na dno, aż teraz dopiero ukazała się na wierzchu prawdopodobnie dotknięta wiadrem. Prawdopodobnie w przystępie pomieszanja zmysłów skoczyła do studni w nocy.

Z Markłowic. Rodzinę rolnika Szopy dotknęła bardzo bolesna strata. Wskutek zawikłania wnętrzości zmarła szybką śmiercią jego żona Rozalia, szanowana i miłowana powszechnie a odznaczająca się pracowitością, pobożnością i oszczędnością. Cześć jej pamięci!

Z Międzyrzecza. (R u c h l u d n o ś c i.) W ubiegłym roku urodziło się w tutejszej parafii 36 dzieci, z tego 14 chłopców, 22 dziewcząt, 2

nieślubnych. Zmarło 29, z tego 10 dorosłych. Ślubów zawarto 8, Komunii św. 1270.

Ze Sibicy. Przy wyborach kierownika polskiej szkoły w Sibicy wybrała miejscowa rada szkolna do terna na pierwsze miejsce kierownika p. Francuza z Górnej Lesznej, na drugie nauczyciela Jescha z Lutyni Niemieckiej, na trzecie nauczyciela Mokrischa z Szonychla. Wybrani do terna są apostołami proroka z kępki. Dotychczasowy kierownik prowizoryczny, zasłużony około rozwoju szkoły naszej, nie znalazł poparcia u sibickich renegatów.

Z Trzyńca. Przed kilku dniami urwało robotnikowi Goltschowi w czasie pracy nogę. Nieszczęśliwy, przeżywając okropne męczarnie, wołał i prosił otaczających go robotników, by go dobili zaraz. Można śmiało powiedzieć, że co kilka dni, a u nas w hucie nieszczęście wielkie. Pokaleczenia mniejsze na porządku dziennym.

Z Ustronia. (A s e n t e r u n e k w U s t r o n i u.) Ministerstwo obrony krajowej, uznając wyjątkowe okoliczności, zgodziło się na odbywanie poboru rekrutów (asenterunku) także w Ustroniu oprócz Skoczowa.

Ze Zabrzega. Gmina nasza znajduje się w trudnych warunkach finansowych; dlatego też, chociaż wszystkich zajmuje myśl budowy nowej szkoły i chociaż wszyscy uznają konieczną potrzebę tejże, myśl do zrealizowania trudna. Postanowiono więc ludzi z całym sercem oddanych powyższej sprawie utworzyć komitet szkolny, którego celem będzie ciągłe obmyślanie i zbieranie grosza. Na pierwsze cegły złożył do rąk p. kierownika szkoły tut. strażnik skarbowy p. Fr. Syrowy kwotę 10 K, za które na tem miejscu uprzejme podziękowanie mu się należy.

— Dnia 3. lutego b. r. odbędzie się bal rolników tutejszych. Naddatki ofiaruje się na budowę mającej powstać szkoły.

— Dnia 8. lutego b. r., o godz. 4. po południu odbędzie się walne zebranie Koła »Macierzy szkolnej« w Zabrzegu, na które wszystkich p. T. członków uprzejmie się zaprasza. W razie braku kompletu, bez względu na tenże, zebranie odbędzie się o godzinę później.

— Dnia 14. b. m. odbył się tutaj pogrzeb ś. p. matki tut. ks. proboszcza Żurka. Mimo zimna udział publiczności tak z Górnej Lesznej jak i miejscowej był wielki. Mowę pogrzebową wygłosił ks. proboszcz Barabasz z Czechowic; trumnę ze zwłokami ś. p. zmarłej ponieśli do grobu pp. radni tut. wydziału gminnego. Zmarła liczyła 75 lat wieku. Cześć Jej pamięci!

Z Zebrzydowic. W sobotę, dnia 10. stycznia została w sądzie powiatowym we Frysztacie skazana Stefania Kochowa za przekroczenie przeciw bezpieczeństwu czci, popełnione przez to, że opowiadała o ks. proboszczu Biłce rzeczy zmyślane a uwłaczające czci jego, na 48 godzin aresztu, obostrzonego postem, i na koszt sądowe.

— W zeszły czwartek pogrzebaną została tu jedna z najstarszych osób, Joanna Płonka, licząca przeszło 84 lat.

Rozmaitości.

Wilki w Bośni. Jak donoszą dzienniki, z powodu ostrej zimy w Bośni pod wsie niedaleko Serajewa położone, ciągną z lasów gromady wilków, z którymi ludność miejscowa zmuszona jest staczać ciężkie walki. Gromada wilków napadła na ambulans pocztowy, dzięki jednak strażakom i chyżości koni zdołał woźnica umknąć. Pod lasem Mileline niedaleko Sarajewa napadło na leśniczego Vitomira 8 wilków. Ostrzeliwującego się leśniczego uwolnili od wilków nadbiegli z pomocą chłopci. Zaszło jednak kilka wypadków zagryzienia przez wilki.

Wylew morza. Wybrzeże Prus Zachodnich i Pomorza dotknięte zostało ogromną katastrofą żywiołową, a mianowicie powodzią morską. Silnie wzburzone fale Bałtyku, pędzone orkanem w stronę lądu, wdzierały się w głąb jego i siały wszędzie zniszczenie, zwłaszcza sobota była dniem katastrofalnym. I tak w Kołobrzegu zostało wybrzeże zupełnie zalane. Miejscowości nad jeziorami Buchowskim i Jarmundzkim zostały przeważnie zalane. Dwaj mieszkańcy osady Deep, brodząc w wodzie po szyję, dostali się wreszcie do Damkerort, tam jednakże wszyscy mieszkańcy, uciekając przed zalewem, zgromadzili się na pewnym wyżej położonym obojętnie i tam przepędzili noc z soboty na niedzielę.

Koło Funkenhagen woda przerwała tamę i wdarła się w głąb łąd; w Lohrenbohm gościńiec, wiodący przez tę miejscowość, jest zalany; w Bauernhufen została tama zupełnie zniszczona. Wieś Nest, położona na wąskim półwyspie pomiędzy Bałtykiem a jeziorem Jarmundzkiem, jest w zupełności zalana. Podróżni, którzy przybyli do Berlina z Koszalina (Köslin), opowiadają następujące szczegóły powodzi: W mieście Wuszc (Stolpmünde) zostały domy w pobliżu zatoki silnie uszkodzone. Rzeka Słupiec (Stolpe) pod naporem fal morskich cofa swoje wody i grozi zalewem. Wsie Laase i Damkerort po sobotnim zalewie zostały zupełnie zniszczone. Mieszkańcy schronili się na dachy i czekali przez 30 godzin na ratunek. Bydło w stajniach utonęło, nie było bowiem czasu, ażeby je wyprowadzić.

Organizacja drukarzy. Z okazji bezrobocia drukarzy podają pisma ciekawe daty co do organizacji zecerów i drukarzy. Organizacja ta ma charakter przeważnie socjalistyczny. Liczba członków wynosiła w 1912. r. w centralnym związku drukarzy i zecerów 15.767, liczba pomocniczych robotników drukarskich 5675, związek litografów i litogr. drukarzy liczył 3357 członków. Majątek drukarzy wynosił w r. 1912. we wspólnej kasie 3.960.000 K, czyli na głowę 251 K, przy robotnikach pomocniczych 111.000, czyli na głowę 20 K, u litografów 331.000 K, czyli na głowę 99 K. Dochody organizacji drukarzy i zecerów wynosiły w 1912. r. 1.571.149 K 74 h. Obecny strajk kosztuje organizację 500 tysięcy koron tygodniowo. Organizacja może strajk wytrzymać najwyżej 6 tygodni, gdyż inaczey fundusze zupełnieby się wyczerpały.

Najgorszym złem naszych czasów, najbardziej rozpowszechnionym cierpieniem jest zawsze chroniczne zatwardzenie lub zapchanie. Powstaje ono przez przeciwnaturalne nagromadzenie się i zatrzymanie się resztek potraw w kanale kiszkowym i wywołuje w organizmie najnieprzyjemniejsze wrażenie. Długotrwałe zatwardzenie stoi na przeszkodzie całemu procesowi trawienia, a zatem i odżywianiu się ciała, a nadto w następstwie wywołuje zmniejszenie się energii danego osobnika. Najskuteczniejszym środkiem przeciw zatwardzeniu jest ta przez pierwsze powagi lekarskie wszystkich pięciu części świata uznana Saxelehnera „Hunyadi János” woda gorzka. Nie powinna ona zatem brakować w żadnym domu.

Wysyłka listów do Ameryki południowej przez Lizbonę. Według doniesienia francuskiego zarządu pocztowego doznają przesyłki pocztowe do Ameryki południowej niekiedy opóźnienia przy przesyłaniu wskutek przeciążania na przestrzeni Paryż-Lizbona. Z tego powodu tracą one połączenie z okrętem, dla którego wysłano je. Zaleca się zatem, aby przesyłki odnośne nadawano o ile możliwe wcześniej a nie dopiero do ostatniej sposobności, jako mają dla okrętów odchodzących z Lizbony.

Sprzedaż bośniacko-hercegowińskich marek pocztowych. Począwszy od dnia 1. lutego 1914 upoważnia się c. k. eraryalne urzędy pocztowe do pobierania i sprzedaży w obiegu będących bośniacko-hercegowińskich marek listowych. Marek tych ani się nie wymienia ani nie wydaje sprzedawcom znaczków pocztowych.

W szkole. Nauczyciel: »Dlaczego przychodzisz za późno do szkoły?« — Wojtek: »Bo byłem potrzebny ojcu.« — Nauczyciel: »Nie mógł cię ojciec wyręczyć kim innym?« — Wojtek: »Nie.« — Nauczyciel: »Dlaczego nie?« — Wojtek: »Bo mi skórę trzepał.«

Gospodarstwo i przemysł.

Padaczka (epilepsja) objawia się u zwierząt domowych przez drgawki i kurcze przy zupełnym znieczuleniu. Napad epilepsji przychodzi raptownie, trwa kilka minut i mija, nie pozostawiając żadnych chorobliwych skutków. Zwierzęta padają na ziemię, wierzgają nogami, ślinią się i pocą. Chorobie tej podpada zwłaszcza młodzież. Choroba nie jest śmiertelną, lecz wyzdrowienie zdarza się rzadko. Podczas napadu nie można więc nic przedsięwziąć; można jedynie starać się, aby się zwierzę nie uszkodziło. Poza tem należy tłuste zwierzęta postawić na lichtsą paszę, chude zaś paść posilniej. Jeżeli nie są to zwierzęta wielkiej wartości użytkowej, starać się sprzedać je na rzeź.

Uprawa buraków na świeżo drenowanych polach. Na pytanie to, nasuwające się często na myśl gospodarzom rolnikom, znajdujemy trafną i uzasadnioną odpowiedź w niemieckich pismach, tej gałęzi wiedzy poświęconym. Na świeżo zdrenowanych ziemiach nie powinny być

buraki, lub podobne głęboko korzeniące się rośliny uprawiane, którym drenowanie ułatwia zakorzenienie włóknistych części korzenia głębiej, gdzie postępując za wodą, dostają się te włókna do rurek drenowych i te rurki następnie coraz więcej zapełniają. Dwa lata musi minąć najmniej, zanim ziemia wydrenowana dostatecznie osiadnie. Ponieważ różne ziemie różnie szybko osiadają, dobrze jest w kierunku poprzecznym do zakładania drenów przekopać w głąb mały kawałeczek, by zbadać, o ile postąpiło osiadanie ziemi. Głębokość rowków drenowych ma znaczny wpływ na występowanie ich zatykania. Nie jest to miarodajnym i pewnym, czy nie wystąpi przy uprawie buraków w mniejszej lub większej odległości od badanego miejsca w odległości nawet 1 m na ziemiach wilgotnych i bogatych w próchnicę. — »Tyg. Roln.«

Ogłoszenia.

Związek katolickich pracowników w Cieszynie urządzi w niedzielę, dnia 25. b. m. w sali »Dziedziectwa bl. J. Sarkandra« w Cieszynie (Stary Targ) przedstawienie amatorskie. Odegrane zostaną: 1. »Grajek«, obrazek sceniczny w 1 akcie. 2. »W porę«, komedia w 1 akcie przez Przybylskiego. Po przedstawieniu zabawa towarzyska. Początek o godz. ½5. wieczorem. Wstęp: I. miejsce 1 K 50 h, II. — 1 K, III. — 70 h, miejsca stojące 40 h. Szanowną P. T. Publiczność z Cieszyna i okolicy prosimy o jak najliczniejsze przybycie. — Wydział.

Związek katol. młodzieży robotniczej w Cieszynie urządzi w niedzielę, dnia 25. stycznia we własnym lokalu o godz. 3½ po południu nadzwyczajne walne zebranie. Porządek dzienny: Zmiana statutu. Ze względu na ważność sprawy uprasza się kolegów o jak najliczniejsze i punktualne przybycie. — Wydział.

Z Dziedzic. Stowarzyszenie katol. młodzieży w Dziedzicach urządzi w niedzielę, dnia 25. stycznia, o godz. 3. po południu II. walne zgromadzenie w gospodzie p. Jana Stryczka. Porządek dzienny: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokołu z pierwszego walnego zgromadzenia. 3. Sprawozdanie z czynności. 4. Sprawozdanie kasowe. 5. Wpisy członków. 6. Wybór nowego zarządu. 7. Referaty mówców. 8. Wnioski i życzenia. 9. Zakończenie. Uprasza się o pewne przybycie wszystkich członków i ludzi nam przychylnych tak z miejsca jak i z okolicy. — Wieczorem zaś po zgromadzeniu urządzi Stowarzyszenie młodzieży o godz. 6½ przedstawienie teatralne pod tytułem »Genowefa«, czyli księżna brabancka, tragedia ze śpiewami w 8 oddziałach. Wstęp na salę: I. miejsca 1 K 50 h, II. — 1 K, III. — 70 h, miejsca stojące 40 h. — Wydział.

Czytelnia katol.-ludowa w Jabłonkowie urządzi w niedzielę, dnia 25. stycznia 1914 walne zgromadzenie o godz. ¼4. po południu w sali Czytelnii w Jabłonkowie. Porządek dzienny: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 3. Sprawozdania. 4. Wybory. 5. Wnioski i życzenia. P. T. członków i przyjaciół zaprasza uprzejmie z miasta i okolicy do licznego udziału Wydział.

Z Ogrodzonej. Staraniem kisielowskiej młodzieży odbędzie się w niedzielę, dnia 25. b. m. w Ogrodzonej w gospodzie p. Zajonca przedstawienie amatorskie, na którym zostanie odegrana wesoła sztuka »Młynarz i kominiarz«. Po przedstawieniu zabawa taneczna, przy której przygrywać będzie doborowa kapela. Komitet przedstawienia prosi niniejszem Szan. Publiczność z Ogrodzonej i okolicy o jak najliczniejsze zjawienie się na tej zabawie. Czysty dochód z przedstawienia przeznaczony będzie na budowę nowego kościoła katolickiego w Kisielowie. Ze względu na ten wniośły cel spodziewa się zatem komitet, iż ludność z chęcią przybędzie na przedstawienie i raczy się przez to choćby i w małej części przyczynić do odbudowania kościoła w Kisielowie. — Przewodn. komitet: J. Zajonc, przeł. gminy.

Ceny targowe w Cieszynie z dnia 16. stycznia 1914. Pszenica —, żyto —, jęczmień —, owses K 6,60, 6,—, 5,40; ziemniaki —, sian K 12,—; słoma K 8,—; drzewo K 10,—.

UCZNIA

przyjmie zaraz

KAROL BRZUSKA, majster bednarski
w Strumieniu przy Bielsku, Śl. austr.

Na czas karnawałowy

poleca się do gustownego wykonania zaproszeń
na bale i wszelkie zabawy

Drukarnia Dziedzictwa bl. Jana Sarkandra w Cieszynie.

Od realności Dolna Leszna nr. 44 (p. Trzyniec)
jest z wolnej ręki natychmiast do sprzedania

6 morgów pola

ew. cała realność pod korzystnymi warunkami.
Bliższa wiadomość w redakcyi »Gwiazdki«.

Odwołanie.

My niżej podpisani stwierdzamy, że zarzuty co do
wykończenia budowy, podniesione przeciw budowniczemu
Panu Józefowi Matuszyńskiemu w Cieszynie, nie po-
legają na prawdzie.

Spadkobiercy ś. p. Jana Siostrzonka
w Pastwiskach.

Rzadcy dóbr

katolika, Polaka ze Śląska, swobodnego, z średnią szko-
łą rolniczą i dobrą praktyką na posiadłość 600-morgową
we wschodniej Galicji poszukuje pewien właściciel dóbr.
Stanowisko jest samoistne, a z niem połączona płaca
1200 K rocznie, mieszkanie i wikt. Oprócz tego miałby
uboczne zarobki, n. p. przy sprzedaży buraków cukro-
wych, ziemniaków i t. p. — Wiadomość w Redakcyi
»Gwiazdki Cieszyńskiej«.

TANIE MIĘSO! Wysyłam codziennie świeżą wołowinę
lub cielęcinę, 5 kg po K 3,50, wieprzowinę K 4,—, wę-
dzonkę K 4,50, słoninę K 5,—, smalec K 5,20, drób K 5,80.
Wszystko opłatnie za pobraniem dostarcza Aller D.,
Marm. Berezna nr. 15 przy Huszt.

TANIE ORZECHY I TANIE ŚLIWKI! 5 kg tegorocz-
nych I-a kl. śliwek K 4,—; papier. włoskie orzechy
5 kg K 3,80; prima laskowe orzechy K 3,50. Wysyłam za
pobraniem. M. ADLER, M. Berezna nr. 17 przy Huszt.

150.000 zegarków!

Wskutek wojny bałkańskiej jest zmuszo-
ny sprzedać 150.000 sztuk podwójnie kry-
tych zegarków z imit. srebra, z doskona-
łym werkiem »Anker-Remontoir« na ru-
binach (z 3 płaszczykami) wraz z łańcuszk.
z imit. złota — były one sporządzone dla
Turcyi — po bajecznie taniej cenie; 1 szt.
za K 3,—, 2 szt. za K 5,80, 5 szt. za
K 14,—, 10 szt. za K 27,—. Niech nikt
więc nie zaniedba sposobności, sprawić
sobie te doskonałe zegarki, które rzeczywiście pół darmo
się sprzedaje. Zamówcie sobie zaraz, bo zapas w najkrót-
szym czasie zostanie wyczerpany. 3-letnia gwarancja.
Wysyłka za pobraniem: Centrala zegarków, Podgórze
(Galicja). Skrytka pocztowa 10/50.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYŃNIE. Tel. nr. 180.

Dobrze wentylowane lokale.

Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilzneńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie.
Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarnia.

Bank Cieszyński Kredytowy

w Cieszynie



Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką
w domu »Dziedzictwa« na Starym Targu nr. 4
udziela pożyczek na hipotekę weksle na un larkowany procent i przyjmuje

Czeki pocztowe
na żądanie.

wkładowi na oszczędność

Czeki pocztowe
na żądanie.



I płać od nich
4 1/2 %
od dnia następnego po wpłacie.



GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
całorocznie 7 K — b
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
całorocznie 6 K — b
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia „Dziedzictwa“, plac Teatralny 8; księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec „pod Modrą“; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru; w Orłowej: u Rudolfa Halara, księgarza, w głównym składzie i we filii obok klasztoru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkakrotnym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszynie, piątek, dnia 23. stycznia 1914.

Nr. 7.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Brodzickiego“ w Cieszynie.

Martwa ręka.

(Dokończenie.)

A teraz druga strona medalu! Kościół katolicki, ta »martwa ręka« ma aż 700 milionów majątku; — straszne rzeczy, ile to mają ci »opaśli« mnisi i »wybredni« księżulcowie; — ale na ten majątek złożyły się wieki, praca tysięcy rąk i dary wiernych. Są jednak majątki, które urosły, jak grzyby po deszczu, przez spekulację, przez wyciskanie łez i krwi biednym, przez niesumienność i bezwzględność — majątki żydowskie. W roku 1873. zmarł we Wiedniu »baron« Anz. Rothschild i zostawił jako spadek »tylko« 3200 milionów koron, a cały Kościół katolicki — kilkadziesiąt tysięcy osób — aż 700 milionów kor. W roku 1901. aktywa domu Rothschildów we Wiedniu wynosiła »tylko« 11.116.594.672 koron; licząc, że pobiera 4% od tej sumy (a ma w spekulacjach i giełdowych przedsiębiorstwach ułożone na 10—20%), to roczny czysty dochód z tego kapitału wynosi »tylko« 440 milionów koron, czyli dziennie 1.200.000 kor. — nieprawda, mała sumka? — Dlaczego o tem pismak »Ślązaka« nie wspomina, a drze się pod niebiosy, że arcybiskup ołomuniecki ma aż 670.000 koron rocznego dochodu, a aż 2000 koron dziennie, kpiąc sobie przytem z Pisma św. (»Ślązak« z d. 17. stycznia 1914). Więc jedna rodzina może mieć »tylko« 11.116 milionów majątku i o tem nikt nie pisze, a Kościół, kilkadziesiąt tysięcy księży, biskupów, zakonników i zakonnic, ma »aż« 700 milionów koron i to trąbi się na cały świat!! — faryzeusze!!

A rodzina Rothschildów to nie wyjątek. »Baron« Hirsch (naturalnie żyd) zarobił we Wiedniu w latach 1874—1888 »tylko« 400 milionów koron; żyd Königswarter przybył w r. 1852. do Wiednia z 82.000 kor., a w r. 1893. jego syna »barona« oceniono ponad 200 milionów koron; żyd galicyjski Reitres (który nie miał szczęścia

zostać »baronem«) przybył do Wiednia w roku 1860. z Galicji i zarobił na tramwaju i t. d. »tylko« 200 milionów koron; — Guttman zaczął swą karierę od roznoszenia zapalek po kawiarniach wiedeńskich, a dziś cenią go »tylko« ponad 200 milionów koron.

Dla ilustracji podamy parę przykładów z zagranicy. Berliński bankier Bleichröder (naturalnie żyd) zostawił w r. 1893. »tylko« 720 milionów koron, inny żyd Gold »tylko« 1400 milionów; amerykański żyd Mackay »tylko« 1200 milionów, Vanderbilt (też amerykański żyd) 600 milionów koron. We Francji dom Rothschildów ma majątku do 20 miliardów, w tem 180.000 hektarów najlepszej ziemi. Stąd pochodzi ta buta, z jaką się żydzi do nas odnoszą^{a)}.

Jak żydzi doszli do takich olbrzymich majątków? Krach przy tureckich losach, na których Europa środkowa straciła »tylko« 240 milionów koron, spowodowali i wykorzystali żydzi; w roku 1872. krach giełdy wiedeńskiej, który zrujnował tysiące rodzin i popchnął całe setki ludzi do samobójstw, wyzyskali żydzi. Panama kosztowała Francję »tylko« 2400 milionów, a te utonęły w kieszeniach spekulantów żydowskich; rok 1892. przyniósł im »tylko« 20 milionów koron we Wiedniu, dzięki sfabrykowanej notatce o wojnie. Te i tym podobne są źródła, z których czerpali żydzi swe szalone majątki, a nadto nie-miłosierne wyzyskiwanie robotników chrześcijańskich w różnych przedsiębiorstwach; a więc strumienie krwi znaczą torę ich dróg do ma-

^{a)} »Baron« Hirsch rzekł raz do syna, wskazując na baronów, książąt i markizów chrześcijańskich: »Przypatrz się tym ludziom; za dwadzieścia lat będą oni albo naszymi zięciami albo stróżami domów.« A żyd francuski Crémieux powiedział przy założeniu światowego towarzystwa żydowskiego »Alliance israelite«: »Używajmy wszystkich środków, bo dzień ten niedaleki, kiedy wszystkie bogactwa ziemi jedynie żydom należeć będą.« — »Nowe państwo mesyjańskie, nowe Jeruzalem musi powstać na miejscu cesarzy i papieży.« Nieprawda, aż nadto wymownie!

jątku... a dziś nasze podatki i »podatki od podatków« płyną do ich bezdennych kieszeń jako procenta od pożyczek państwowych.

A jak ręka żydowska — ta »żywa ręka« — jest miłosierną, niech nam posłuży przykład: W r. 1893. zmarł żyd »baron« Königswarter i zapisał w testamencie na rozdanie biednym w czasie pogrzebu »aż« 10.000 koron, a na cele dobroczynne »aż« 500.000 koron, a majątek jego cenił »tylko« na 200—300 milionów. — Nieprawda, wielka ofiarność »żywej ręki«!

A teraz parę pytań: Dlaczego, »Ślązaku«, nie wspominasz także o tej »żywej ręce« żydowskiej, jeżeli wspominasz i krzyczysz na całe gardło o »martwej«; — brrr, jak to straszne — »ręce« Kościoła katolickiego — znamy powód tego, faryzeusze! Chcecie przez wskazywanie na majątek kościelny obniżyć znaczenie tego Kościoła w oczach wiernych i lud od Kościoła odciągnąć lub wlać przynajmniej w lud nieufność do sług Kościoła, jak w ostatnim numerze (z 17. stycznia b. r.), nadużywając fałszywie Pisma św., — na niższych instynktach tego ludu chcecie grać. Do tego samego celu zdążają wasze (sfalszowane) notatki o poborach biskupów austriackich — dlaczego nie wspominacie także, na co biskupi i Kościół tych majątków używają, jeżeli piszecie, ile mają dochodów, bo chcecie nienawiść siać w sercach ludności katolickiej, dlaczego ujadacie tak zażarcie na księży katolickich, nazywając ich »matołkami«, bo chcecie ich ośmieszyć w oczach wiernych katolików; — dlaczego szczerzycie zęby na ks. Posła, że domagał się, by rekruci wierzący, przygnębieni wyrwaniem ich z gniazd rodzinnych, mogli bez przeszkody, prywatnie, szukać ulgi w przygnębieniu i tęsknocie w kościele, bo nabożeństwo obowiązkowe nieraz zamiast podniesienia na duchu, sieje zgorszenie — wolelibyście, by zamiast w kościele szukali ulgi w karczmie przy kieliszku — nieprawda?

A to wszystko dlatego, bo jesteście aposto-

Jura i Jonek.

Jura: Po drugi raz to przyszło na niego, ta zurzyłość, jeszcze bezmála gorszo niż przed półtrzecią rokiem, jak wpadł do powideł.

Jonek: Na kogo? Cóż tak rządysz, że nieźna wyskumać, co to mo być?

Jura: Dyceś móg zgodać. Na oberwajde; dyć przeca jeszcze pamiętosz, jak przed półtrzecią rokiem sie mu chiało być postem do Wiednia, ale noród mu powiedział: człowiecze, konia kują a żaba nogę nadstawio, dyceś ty nima do tego sacy, boroczku, głowa kremsko, ale w ni siano i słoma, jodaczka niewyparzono, skóra jak na zole abo pieronki, sumienio ani na krzy ściebła, my takigo nie potrzebujemy, ale oberwajda jeny kole tego chodź i jeździł, chudziok, nie doł se rzyć i bęc do powideł aż po uszy.

Jonek: Katać nie pamiętom, bai pamiętom, jak po tem skapaniu w powidłach przyszła na niego psio nimoc, wścieklina, zgrzytoł na zębskach, kole geby piany i ślimty, oczy jak we wrzodzie, uż go chcieli wywieść do tego istego domu do Łopawy abo do dyrdy do Bielska, sności go kulaty jędrys od tego uretowoł; ale bęcnył do powideł jak sie patrzy, nie nie pumogły ślimtoki — a nadurkowali tego plugastwa cośi dwa-nost tysięcy i porozciepowali kany jeny —, nie

pumogły ksiazece i grofowski piniądze, ani subwencye nordmarkowski, ani od landwirtschaftlicher ferajn, ani hruby górecki bierszafter, co uż pił na wiwat oberwajdy, oberwajda legnył jak długi i szeroki a ku temu jeszcze dwa razy.

Jura: Toć, a ta gańba! Cało ślimtoczyna na trokach! Obiecowoł panom na zomku i nordmarkorzm: gebts nur geld für die wahlen, wir werden schon mit den Polaken fertig, i dowali mu urlopy, piniądze, zomecki kolasy i konie, ślimtocy gonili i oberwajda loto! jak marek po piekle, a tu pic, bęc, pras. To mosz, kaś tam wloz? Hergotnamal, krucihimeldonerweter, pokliń oberwajda, i ani sie pokozac na zomek, bo zomek na niego zły, ani w nordmarku, bo bubeník ściekły, ani na hetmaństwi w Bielsku, bo jędrys kulaty rozpajedzony, że ani kartki ani agitacyj nie pumogły, ani na hetmaństwi do Cieszyna, tam go mały jurek wychynię za dwierze, bo on jak je rozczercony, nie robi okoracyje i nie zno szpasu, bai hruby kuczera skoczowski fuczy i nadowo, najn, die szande, szreklich!

Jonek: Toć myślę, że to było szreklich; ale oberwajda jeszcze roz spróbował szczęście; on, co dzierzoł od samego poczatku z kapitalistami, z kumora, z grofami, z milionerami, z fabrykantami, z jozefym z Bielska, z panami trzy-nieckimi, z wszechniemcami i prusokami, naroz skrecił jak ten stapiński w galicyji ku kikutom;

zeszli sie ślimtocy i oberwajda z bekem ryczoł: lajtl machts ordnung, welc ten koñ aus frajszat, machts mit den dymokraten frajndschaft, bo wom wszystkim chynę i pójde do Berlina.

Jura: No i ci oberślimtocy sie polekali, nejwięcej wanelicy, i hnet na to przystoli, wolić dymokrate, cudzoziemca, nieznaboga, i zaczeni agityrować, sypać z dziesiątkami, ale stapiński z kepki, choć sied na czerwionego konia, ni mioł ani po drugi szczęście, buchnył po drugi sako-mpak z koniem do smoły, a to wtedy go o mało szlak nie trefił, i to przyszła na niego po drugi ta ścieklina. A teraz, jak sie to z tym stapińskim stało, to po trzeci. Così jeny mało wiela gdośi powiedział, że ślimtocy to akurat tak robią jak ten miglanc stapiński w galicyji, toś mioł widzieć te wajdowską usłimtaną bandę, jak sie rozpajedzili, sie zdało, że oberwajda puknie od złości.

Jonek: Aha, bo sie boją, aby ta trocha tych usłimtaných baranów sie jeszcze nie zes-purzyła, tuż zaczeni szymfować aż hruga. Na czy oni inaczy robią jak stapiński? Czy nie przedali swoich ślimtoków dymokrackim kikutow-com, kie kozali wolić czerwionego konia do parlamentu? Akurat jak Stapiński, co przedoł chłopów za piniądze. Czy ślimtocy nie brali i nie bierą na swego ślimtoka i swoją usłimtaną partyje piniędzy? Od kumory, co płaci pore set

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracyach „Gwiazdki Cieszyńskiej“! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

łami »wolnej szkoły«, zwolennikami ruchu »precz od Rzymu«, a Kościół katolicki stoi wam na przeszkodzie, więc dalej go szkalować. Wlewacie jad w serca ludu i nieufność do Kościoła przez wyszydzanie jego obrzędów i Sakramentów (jak w wzmiance o ks. Pośle i rekrutach) — dlatego, bo na wsi chcecie przygotować w sercach ludu dogodne pole do szerzenia wolnomularstwa; — faryzeusze i obłudnicy! Tak was każdy zdrowo myślący człowiek musi sądzić, zwłaszcza jeżeli dłuższy czas czyta wasze pismo i przygląda się waszej pracy. — Ludu katolicki, przyjrzyj i poznaj te wilki w owczej skórze, wiarę chcą ci z serca wydrzeć — ci faryzeusze!!

Stapińszczyna ślązacka

Na rzeczowe wywody »Gwiazdki« (w nr. 101. z 19. grudnia 1913), iż korupcyonista Stapiński jest ideałem »Ślązaka« i partii ślązackiej, poparte niezbitymi dowodami, odpowiada »Ślązak« w nr. 5. z dnia 10. stycznia stękiem kręactw i ordynarnych przezwoisk, zaczerpniętych z socjalistycznego »Naprzodu« i Breiterowskiego »Monitora«; w tych bowiem gazetach najchętniej rozczytują się pismaki ślązackie, z nich zbierając ryszotkowe zwroty, bo do samodzielnego pisania nie mają »geniuszu ani sprytu«; a jeżeli od czasu do czasu coś skleją niby oryginalnego, to w tych wypocinach ślązackich mózgowic roj się od błędów gramatycznych, stylistycznych i rzeczowych. »Ślązak« więc żyje po największej części ochłapami czerwonej międzynarodówki, zaprawionymi tu i ówdzie dosadnymi przezwoiskami Breiterowskiego piśmidła rewolwerowego. To też w tej niby »odpowiedzi«, którą napisał rozwścieczony ślązacki »dziennikarz«, znajdujemy wyrazy jak »głupi redaktor, głupi czytelnicy „Gwiazdki“, namiętność ciemnego fanatyzmu, łajdactwa, brudy, ciemni czytelnicy, brednie, kaleki duchowe, wielebne matolki, kłamliwy redaktor, cięlcina, konina« i t. d. i t. d., ale daremnie szukamy choćby jednego rzeczowego argumentu w odpowiedzi na nasze wywody. Wobec tego nikczemnego postęku »Ślązaka« stwierdzamy niniejszem po raz drugi, iż postępowanie i praktyki »Ślązaka« i całej partii ślązackiej to wierne odbicie, to fotografia postępowania Stapińskiego i jego korupcyi.

1. Korupcyonista Stapiński zapamiętał słowem i pismem zwalczał Kościół katolicki; ślązacka partia, rekrutująca się od samego początku swego istnienia przeważnie z żywiołów protestanckich, i jej organ »Ślązak« zwalczał, zohydzał i ośmieszał Kościół katolicki i jego urzędników; dowiedzonych oszczerstw, rzuconych przez »Ślązaka« na różnych duchownych (n. p. ks. Verdegę) i biskupów (ks. Valę) nie sprostował ani nie odwołał »Ślązak«, chociaż

mu »Gwiazdka« na podstawie urzędowych dokumentów bezpodstawnie tego oczerniania Kościoła katolickiego i duchownych kilkakrotnie udowodniła. Jest to uczciwe postępowanie albo raczej »namiętność ciemnego ślązackiego fanatyzmu«? Kto jest kłamliwym redaktorem? Kto pisze brednie? Kto głupimi czytelnikami? Nie jestże partia renegatów i »Ślązak« wierną fotografią wroga Kościoła i korupcyonisty Stapińskiego?

Tak tu mamy Stapińszczynę ślązacką mimo przezwoisk i dęsań duchowych »kalek« ślązackich. »Ślązak« pisze o biskupach katolickich wstrętne oszczerstwa, bo to należy do programu »wolnomysłnych i postępowych« »matolków« »Ślązaka«, a szef sztabu partii mowca pogrzebowy ślązackich dygnitarzy Koźdoń, pod którego patronatem psioczy się w »Ślązaku« na »martwą rękę« Kościoła katolickiego i na »wszechpotężne wpływy klerykalizmu« ciśnie się naturalnie do reprezentanta tej »martwej ręki« i klerykalizmu, aby ucałować jego pierścień (hul!) i oddać mu »szacunek«, — jak się to stało podczas ostatniego pobytu ks. kardynała w Skoczowie. Inna rzecz, że reprezentant »martwej ręki i klerykalizmu« zrzęgnął wówczas z honoru uściśnienia żywej ręki ślązackiej i nie przyjął reprezentanta »postępu i światła« Koźdonia i spekulacja na głupotę ślązacką się nie udała. Obłudni Stapińszczycy ślązacki, dyszący nienawiścią do Kościoła a łaszący się do »martwej ręki«!

2. Stapiński brał od rządu subwencję, naciągając prośbami i groźbami milionerów i każdego, kto miał tysiące, dziesiątki, setki tysięcy, bo brał — jak sam przyznał — »w prawo i w lewo«, niby to »by wyswobodzić chłopów galicyjskich z pod opiekuńczych powijaków« kleru i z pod knybla szlachty — jak pisze »Ślązak«. A co czynił i czyni »Ślązak« i partia renegatów?

Jej »działacze« biorą — wbrew ustawie — od rządu subwencję w formie płatnych urlopów, otrzymują i biorą przy wyborach listy i kartki wyborcze, magnatów śląskich, kasy i towarzystwa wszechniemieckie naciągają na setki i tysiące, a gdy to wszystko nie wystarcza, udają się w tajnym okólniku do »przyjaciół śląskiej partii ludowej«, napisanym nie w języku »ludowym«, więc choćby ślązackim, ale w języku niemieckim, stylem pełnym namaszczenia koźdoniowskiego, z prośbą o subwencję. Boją się jednak, by ta wstrętna ślązacka stapińszczyniana żebrania, granicząca z szantażem, nie wyszła na jaw, przeto dodają do żebrani »usiłną prośbę: aby uniknąć, by ten numerowany cyrkularz nie dostał się do rąk niepowołanych, prosimy zniszczyć go natychmiast po przeczytaniu«. Skowyczą Stapińscy ślązacki, by skupić resztki »deutschfreundlichów«, t. j. renegatów na Śląsku i »odeprzeć ataki wpływów galicyjskich«. Ale

i do kasy krajowej zabrały się hyeny ślązackie. Naciągają, żebrzą, otrzymują i — naturalnie biorą — ale znów pokrywom — Stapińscy ślązacki na zakupno śląskiego domu w Cieszyźnie, by »stworzyć środowisko całej działalności partyjnej«, z krajowych fundusów w subwencji 60.000 K na niski procent; a przecież wiedzą, że krajowa gospodarka (to jest ta »deutsche Wirtschaft«) jest bierna, że w kasach niema pieniędzy. Ale cóż, ciemny fanatyzm stapińszczynny, namiętność ślązacka do pieniędzy i brania w prawo i w lewo nie pyta się o to, lecz daje, a Sejm, względnie Wydział krajowy daje a oni biorą, ale tajnie, pokrywom, jak bratnia duszka Stapiński. Stapiński brał od rządu, od hr. Stürgkha, od Długosza, od Jaworskiego, od Poppera, a »Ślązak« bierze z krajowych pieniędzy, od Sejmu śląskiego, od »bogactw przyjaciół partyjnych«, tak samo, jak korupcyonista Stapiński. Bratnie dusze, czciciecie »boga bierz« — Stapiński i »Ślązak«.

Albo czy nie jestże to najwstrętniejsza stapińszczyna w ślązackiej szacie? Brać z publicznego grosza, naciągając, żebrząc — ale tak jak Stapiński, pokrywom, tajnie, nawet ślady żebrani niszcząc.

Czy to prawda, wy ślązackie »kaleki duchowe«, którzy się oburzacie na bagno i brudy galicyjskie, wy »postępowe matolki«, żebrzące i biorące z grosza publicznego na cele partyjne? Fotografia Stapińskiego.

3. Stapiński utrzymywał stosunki ze szlachtą, z ministrami, milionerami, bo dawali, ale to mu wcale nie przeszkadzało umizgać się równocześnie do socjalnej demokracji, sprzedawać i zdradzać za pieniądze interesy ludu, chłopów galicyjskich.

»Ślązak« i partia ślązacka też utrzymuje bliskie, ścisłe, nawet zażyłe stosunki ze śląską szlachtą, z rządem i jego reprezentantami, najchętniej jednakże z tymi, »których pomysły los szczególnie obdarzył« (czem?) — naturalnie pieniędzmi, udaje w swym faryzeizmie obronę interesów państwa, dynastji, prawdziwego patriotyzmu, nazywając innych zdrajcami stanu, iredentą i t. d., ale to tym kłamliwym kalekom umysłowym nie przeszkadza wcale, aż w 7 artykułach »Ślązaka« wynosić pod same niebiosy, chwalić, uwielbiać anarchizację, rewolucyonistę i bombiarza Ferrera, który przygotował rewolucję w Barcelonie i jak już w swoim czasie donieśliśmy, zamach na króla hiszpańskiego Alfonsa, blizkiego krewnego arcyks. Fryderyka; a od komory tego samego arcyksięcia bierze »Ślązak« mimo swych rewolucyjnych zapatrywań, dążności i artykułów, udając lojalnego baranka, w prawo i w lewo, a nie troszczy się wcale o »knybel«, którym na dobrach należących do zarządu komory gnębią i duszą biednych robotników rolnych, leśnych, zbieraczy

tej hadry, od nordmarku, od rozmaitych wszechniemieckich kas, od folksratu i od kaniego pore set i tysięcy, a oto na jesień, jak fółt chybało, to wychyćwali pieniądze, ale pokrywom na swoją robotę, ci judosze. O tem nie wiedzą wolarze na folwarkach, co noszą ślimgoka w kapsie, ale oberwajda wie, stary forner wie, bo te żebranine podpisali, o nieboszczyku ci chym nie będę spominoł, bo už je mortwy. A tacy faryzeusze, co sami dowają na ślimgokani norodu 1000 K rocznie, ale bierą kaj sie do, i gdo do, akurat jak stapiński, abo jeszcze gorszy, a potem szpinia i babrzą wszycko i wszyckich, co są porządni.

Jura: Synku, skąd to wszycko wiesz?

Jónek: Nie pytej sie, kiesi sie dowiesz wszycko doskumentnie, tak jak w Berlinie ci wszechniemcy i rusini w Galicyi długo szyli spółem pokrywom proci polokom i Austryi, aż sie to wyjadło, to jo ci też kierymsi razem dom eosi przeczytać o ślimgokach i oberwajdzie, to sie zhruzisz, dowiesz sie czorne na biołem, że oberwajda to fortografia stapińskiego.

Jura: To je prowda, tegoch už doznał, że kaj wywonają ślimgokcy jaki grejcar, to sie tak długo dociskają do tego, a są docierni jak szerszenie, aż cosi kapnie. Ślimgoka od korytka nie odżyniesz ani rebulberem.

Jónek: Ale umią to szykownie zakryć; jak ku przykładowi oberwajda, przeżywo na pa-tra Londzina, na posła Głombińskiego, co kiesi

był ministrem, na posła Buzka, co je profesorem na wysoki szkole halwokacki we Lwowie, że bierą piniądze, a nie uczą. Oberwajda musi wiedzieć, dyć on je chytrok wielki, sie uczy od ignac daszyńskiego i od brajtera cyganie i szymfować, że je taki paragraf, że gdo je postem do Wiednia, że mo horlap. A on, ta psiopara? Czy pamięto, jak mu kiesi jozef, jak jeszcze był nad szkołami w bielsku, i kulaty jedrys, co sie musioł odkulać ku Łopawie, dali horlap skrz nimocy, choć oberwajda był zdrowy jak buk, szak je za 3, pije za 4, pyskuje za 10, cygani za 50? A teraz czy oberwajda siedzi w międzyśmiecicu? Siedzi, ale ni tam, kany mo siedzieć, nie robi nic, mo sie uczyć czytać po nimieck uz książek dlo dzieci, bo mu to snoci idzie strasznie twardo, wszędzie, jak gębe po nimiecku odewrze, s niego wylazuje polok, a za to bierie mie nic tobie nic piniądze z landowej kasy, choć kraj mo długu aż piszczy. To oberwajda nic o tem nie spomino. Ja, szmajchlować sie kumorze, grofom, panom, to ja, a z drugi strony chwolić anarchiste ferera, przedować noród czerwionym dymokratom, kamracić sie z kikutami, dymokratami, chcieć całować katolickimu biskupowi pierścionek, a przeżywać kaj sie do na wiare, na Kościół katolicki — akuratnieśko jak Jónek stapiński.

Jura: Osmół go už, schowej se jeszcze troche na podrug. Nie wiesz, kanyby kupił łanego, pieknego wieprzka? Moja wykormiono

świnia mi uginyła, mielichmy ją už zabijać, a to pasterzysko, nie wiem co robił, dość na tem, że my musieli zdechline zakopać, mom szkody na półtrzeci stówki.

Jónek: Teraz nieskoro banować, trzeja kupić nową i dobre.

Jura: Byłech we Skoczowie, bo tam miała być piekno i niedrogo świnia, alech nie kupił. Idę po rynku, tu widzę babe z Grojca ubieczaną, dzierżała jakisi pismo w gorści i narzekala. Joch przystąpił ku ni i pytom sie: Babko, cóż wom je? A ona mi podała te kartke, ech se ją wzion na pamiątkę. Czytej.

Jónek: Poczkej, aż wyciągnę okulory. (Czyta:) »Daiem wam do Wiadomoszy, zse Exekutor wam Sfantował fszystki Więci a na drogi tydzień będzie szem przedować. tag jeżeł mi te piniędzy do 48 Godzięń zlozicze tag do fszystko za Stawjem uczaknem do Niedzieli. Feld. Sigmund.« Przemierzył zygmont ze starego przymierzo, dyć to wszycko poprzekrecoł, toć je psiowieczno gańba, ale isto sie tak nauczył od oberwajdy. Poczkej, ech se spomnioł, jo też mom kansl nimiecki pismo, co go pisał polski siedlok, to je też szpasowite. Lagramencki taki, że go ni mogę nońić.

Jura: Teraz sie tela nie szyptej po kapsach, pochładej doma, mi to na podrug przyniesiesz. Do widzenia!

jagód i malin. Nie jestże to stapińszczyzna ślązakowska?

Tak, ciemni czytelnicy głupiego »Ślązaka« tego nie widzą i nie wiedzą, lub wiedzą, ale milczą, bo zarażeni stapińszczyzną, dopiero szerzemu ogółowi i »Ślązakowi« samemu muszą te »świństwa, łajdactwa i brudy« w jego obozie przynosić »głupi« pisarze z »Gwiazdki«.

Umizganie się do wielkich tego świata, do ich wpływów i kieszeń mimo ferrerowskiego usposobienia nie przeszkadza wcale renegatom ślązakowskim popełnić na ludności śląskiej wstrętnej zdrady, zaprzedać swych zwolenników w socjalnej demokracji, zdradzić swój program ekskluzywności śląskiej i przejść w czasie ścisłego wyboru w okręgu Cieszyńskim w r. 1911. razem z magnatami, milionerami, wszystkimi nam »ko arcylojalnymi obłudnikami ślązakowskimi do obozu między narodowej socjalnej demokracji i polecać swym zwolennikom i nauczycielom i siedlakom ślązakowskim, nawet wszechniemieckim dyrektorom i urzędnikom trzynieckim (pobierającym do 25.000 K rocznej pensji) wybierać socjalno-demokratycznego kandydata w odezwie pełnej »ciemnego, namiętnego fanatyzmu«. Ale sojusz »arcylojalnych« kapitalistów wszechniemieckich, ślązakowskich renegatów z apostołami przewrotu nie uratował sytuacji. Międzynarodówka mimo skutecznego poparcia ślązakowskiej stapińszczyzny została powalona. Tyle na razie.

Ci wstrętnei korupcyoniści ślązakowscy, te kameleony polityczne, ci wstrętnei brudziarze, ci zawzięci wrogowie katolicyzmu i nikczemni oszczercy wszystkiego, co polskie, »sprytni i genialni« stapińszczyzy na terenie śląskim, ci zdraycy i judasze ludu polskiego na Śląsku, ci wyżebrani ochłap wszechniemiecki, wysługujący się w zamian za te judaszowskie srebrniki wszechniemcom a udawający patryotów, wychwalający rewolucjonistów, podpalaczy i morderców, umizgający się do kapitalistów a bratający się z międzynarodową rewolucyjną socjalną demokracją, ci żebracy, biorący z funduszów publicznych i prywatnych w prawo i w lewo, te gadziny mają odwagę i czelność, siedząc w bagnie ślązakowskiej korupcji aż po uszy, występować publicznie i chcieć »bronić interesów ludności na Śląsku«. Wy uczciwi ludzie, których jeszcze dotychczas mamiła ta stapińszczyzna ślązakowska, których zatruli jadem faryzeizmu i judaszowstwa, ci namiętni ciemni fanatycy, te kaleki duchowe, te »postępowe i kłamliwe matofki« ślązakowskie, przejrzyjcie na oczy i odwróćcie się od tych korupcyonistów ślązakowskich, od tej wstrętnej, brudnej, łajdackiej stapińszczyzny ślązakowskiej.

Mróz.

Jak pięknie zdobi nasze szyby mróz!
w pochwiste trawy, w strzępiaste paprocie,
to znów w aleje pochylonych brzoź,
na których drgają trzpiących iskier krocie...

To znowu jakby jakiś las dziewiczy
ciągnie się w dali i w górę się pnie...
dziwaczne zielska wśród tej leśnej dzicy
wiją się jakby na moczarach dnie...

To znowu jakieś lodowe namioty,
chatki, pałace i zamki się skrzą,
by łąki jasne, by kobierce złoty,
by śnieżne pola zasunięte mgłą.

A gdy wschód słońka na szyby zaświeci,
stwarza natura istny cudów cud...
wszystko drga życiem, zda się, że uleci,
by bańka pryśnie — istna złuda złud...

Gdy mróz w uścisku więzi lice wód,
jest niejednemu przyjemnością modną...
lecz dla biedaków złowrobnym to cud,
gdy w chacie pusto i głodno i chłodno...

Jak to chłopu bieda dokucza.

Rzadko, bo rzadko wyjeżdżam z domu, ale czasem konieczność mnie wypędi coś do Cieszyńska, tak też i tym razem miałem różne sprawy do załatwienia i dlatego wybrałem się ze Skoczowa w podróż. Na bobreckim dworcu kolejowym w Cieszynie wysiadłem z moim sąsiadem i rozmawiając z nim o moim kłopotcie, nagłe znaleźliśmy się przed gmachem sądowym, gdzie mieści się między innymi sąd obwodowy dla Księstwa Cieszyńskiego. A ponieważ moja sprawa mogłem dopiero koło południa załatwić, przeto za radą mojego sąsiada, aby coś mądrego i korzystnego usłyszeć, wstąpiłem do sali rozpraw sądowych. — Skromniutko kłaniam się nieznanym mi sędziom, siadam do ławki i słucham: Oto pan zastępca prokuratora, a następnie jakiś bielski adwokat oskarżają Annę Pykową z Jasienicy i jej syna o fałszywe zeznanie w sądzie, i naprowadzają: Stary i schorzały Pyka leży jak nędzny łazarz w łóżku, nie mogąc się ruszać; wtem przychodzi do niego kupiec i piekarz z Jasienicy, pan Geller, i żąda, aby stary Pyka zapłacił za swego syna około trzysta koron. Schorzały Pyka powiada, że za syna nie płaci, bo nie kazał Gellerowi borgować synowi, a powtóre jeśli tych parę reńskich, które jeszcze ma, wyda za długiego syna, sam nie będzie miał z czego żyć w tej chorobie.

Przy tej rozmowie był pasierb starego Pyki i tegoż żona Anna Pykowa, a że Geller wciąż jeszcze stał w izbie, odwrócił stary Pyka swoją twarz do ściany, aby w ten sposób zakończyć odwiedzin i rozmowę pana Gellera.

Niedługo potem otrzymał stary Pyka skargę od Gellera z Bielska o zapłacenie kwoty około 300 K za swego syna. Ponieważ Pyka nie poczuwał się do żadnej winy, przeto wniósł sprzeciw od nakazu płatniczego; Anna Nowak i jej syn stwierdzili przed przysięgą, że stary Pyka nie przyjął na siebie zobowiązania do zapłacenia za swego syna Gellerowi, przeto Geller przegrał proces w Bielsku i nie tylko że od Pyki nic nie otrzymał, ale miał jeszcze zapłacić kosztu adwokata Pyki i kosztu swego adwokata.

Pan Geller przez swego bielskiego adwokata zaskarżył Annę Pykową i jej syna o krzywoprzysięstwo, prowadząc na świadka swoją żonę, i niejakiego Handzla, który rzekomo był przy tem, gdy Anna Pykowa dyktowała list do swego syna, aby potwierdził, że Pyka stary nie przyjął poręki wobec Gellera. Atoli obrońca Anny Pykowej i jej syna wykazywał, że stary Pyka nie miał przyczyny płacić za swego syna panu Gellerowi, a wobec tego, że Pyka pod przysięgą twierdzi, że nie zobowiązał się płacić Gellerowi, to twierdzenie Anny Pykowej i jej syna pod przysięgą złożone, — Pykowie dotąd nie byli karani — zasługuje tem bardziej na wiarę, o ile że świadek Kubaczka stwierdził, że Anna Pykowa tylko prosiła go o to, aby napisał do syna, aby przyjechał do sądu, a nie jak ma zeznawać w sądzie.

Sędziowie uwolnili Annę Pykową i jej syna od oskarżenia, bo nie nabrali przekonania o winie podsądnych. Stało się więc na tem, że stary Pyka nie będzie płacił za swego syna.

Ledwie że się ten proces skończył, a tu znowu drugi się rozpoczyna. Oto p. Bronner z Mor. Ostrawy skarży na zasadzie weksla małżonków Otipków o zapłacenie 190 K. Otipkowie brali trunki u Brunnera, który ich zaskarżył i przeprowadził sprzedaż ruchomości; przy licytacji kupił sam Bronner wszystkie ruchomości, między innymi parę koni z wozem. Wskutek płaczu Otipkowej oświadczył Bronner wobec przełożonego gminy z Szonowa, pana Chroboka, że Bronner wróci nabyte przez się na licytacji ruchomości Otipków, jeśli mu zapłaci 490 K. Biedni Otipkowie następnego dnia wypożyczyli sobie 300 K, dali Bronnerowi, a na resztę podpisali weksel na 190 K. Atoli tu Bronner oświadczył, że wróci im ruchomości, ale jednego konia sobie potrzyma; Bronner zaskarżył weksel na 190 K opiewający przeciw Otipkom. Obrońca Otipków wykazywał, że się Bronnerowi nie należy, bo nie wydał Otipkom konia, ani szera, a oprócz tego zapłacili nieuwzględnionej w rachunkach kwoty 70 K. Po rozprawie cofnął Bronner swoją skargę, tak że Otipkowie nie płacą 190 K Bronnerowi, a Bronner płaci jeszcze swojego adwokata; Otipkowie ponoszą tylko własne koszty.

Ponieważ te dwie sprawy mnie interesowa-

ły, a jeszcze miałem chwilę czasu, przysłuchiwałem się jeszcze jednej sprawie: Biedny górnik, ojciec dwojga dzieci, pchał w kopalni ciężko węglem naładowany wóz przed sobą; wtem siłą ciężkości party zaczął wóz po pochyłości szybko się przesuwac; cieśla, pracujący na tej pochyłej drodze, zamiast na bok odskoczyć, chwycił za wóz i chciał go wstrzymać; atoli padł na ziemię i ucierpiał ciężkie pokaleczenie. Sędziowie uwzględnili wywody obrońcy, który wykazywał, że cieśla tylko przez przypadek został pokaleczony, bo górnik ani nie widział, ani widzieć nie mógł cieśli, a pchając ciężko naładowany wóz, był tak pochylony, że nie mógł nawet spostrzedz, że na drodze znajduje się spad, i uwolnili biednego górnika od oskarżenia.

Ta bieda ludzka tak mnie do głębi wzruszyła, że dalej już nie mogłem się przysłuchiwać rozprawom, a wychodząc, zaspokoilem jeszcze moją ciekawość, zapytawszy się woźnego, kto to bronił tych ludzi oskarżonych, a woźny mi wyjaśnił, że adwokat, który dawniej był w Skoczowie. Nie poznałem go, bo się też już go-dnie postarzał.

Ślązakowska moralność.

»Ślązak« nr. 2. z dnia 10. b. m. w korespondencji z Godziszowa, donosząc o nowym pożarze, pisze na końcu: »Godziszowianie mogą trochę swobodniej odetchnąć i tem się pocieszyć, iż się nareszcie jeden wypadek pożaru wydarzył, który nie był szatańskim dziełem podpalacza, lecz powstał prawdopodobnie przez nieostrożne obchodzenie się z ogniem.« W nr. 51. »Ślązaka« z dnia 20. grudnia 1913, pisze zdaje się ten sam korespondent: »W nowym wydaniu Meyera leksykonie konwersacyjnym będziemy mogli czytać: Najślawniejsza wieś z częstych pożarów w środkowej Europie to Godziszów. Towarzystwa asekuracyjne drżą przed tą nazwą, a likwidatorzy szkód ogniowych znają ją lepiej niż swoją miejscowość rodzinną.« Strasznie źle musi być w czysto ślązakowskim Godziszowie, jeżeli trzeba aż pożaru powstałego z przypadku, aby trochę swobodniej odetchnąć i pocieszyć się. To już w Godziszowie ani bału nie trzeba. Ciekawa jest rzecz, że w okolicy Skoczowa palą się przedewszystkiem ślązakowskie gospodarstwa. Niedaleko od kępki skoczowskiej jest pewna gmina, w której od dziesięciu lat nie spaliło się ani jedno gospodarstwo narodowca, chociaż ostatni są w gminie w znacznej większości, natomiast palą się co chwila gospodarstwa ślązakowskie. Nie wiemy, czy ich Pan Bóg już tu karze za wielkie nieprawości, — ślązakowcy nie wierzą w życie pozagrobowe — czy też nawzajem się podpalają, aby wziąć sute wynagrodzenie od towarzystw asekuracyjnych, budować za nie wspaniałe gospodarstwa i szczyścić się potem wobec narodowców większą kulturą i za-możnością. Z pewnością znajdzie się powoli słynny jakiś statystyk, który w »Ślązaku« jak na dłoni wykaże, że narodowców więcej w kryminałach, aniżeli ślązakowców, a jako wzór moralności ślązakowskiej wymieni kilka gmin koło Skoczowa, pomiędzy niemi z pewnością także Godziszów.

A redakcja »Ślązaka« przyjmować będzie nadal podobne korespondencje, a nikt z jego redaktorów nie uderzy palcem o czoło, aby odgłos z próżnej czaszki nie przywrócił mu przytomności. Weźmie pióro do ręki i napisze »Uwagi i zapiski« i nazwie biorących pieniądze z towarzystw asekuracyjnych »genialnymi i sprytnymi politykami«.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. Zamieszanie i zamęt w parlamencie nie zostały dotychczas usunięte. Ani sprawa planu finansowego, ani kwestya parlamentarnego załatwienia prowizoryum budżetowego mimo trzytygodniowego stanu ex lex, nie postąpiły wcale naprzód. Co do planu finansowego usiłuje się prezydent ministrów hr. Stürgkh nakłonić stronnictwa Izby posłów do przyjęcia niezmiennego kompromisu, zawartego z Izba panów, gdyż niema żadnej nadziei, aby Izba panów przyjęła wniosek dodatkowy do kompromisu w sprawie planu finansowego. Prezydent ministrów apelował wobec zastępców

stronnictw, zebranych u niego na naradę, aby partie parlamentarne umożliwiły załatwienie planu finansowego. Na posiedzeniach poszczególnych klubów uchwalili Włosi, parlamentarna komisja Koła polskiego, Młodoczesi i Słowienicy głosować za kompromisem z Izba państw i wycofać się z akcji w sprawie wniosku dodatkowego, tylko chrześcijańsko-socjalni uchwalili wytrwać przy swoim wniosku dodatkowym i zawiadomili prezydenta ministrów. W kuloarach krążyły pogłoski, że chrześcijańsko-socjalni chcą na wypadek wniosku dodatkowego, na którym im zależało, rozpocząć obstrukcję. Wiadomości te jednak nie są prawdziwe, ale zdaje się, że chrześcijańsko-socjalni żądają tylko imiennego głosowania. Sprawa musi się wyklarować w ciągu bieżącego tygodnia.

W Izbie posłów uprawiali czescy agrariusze w dalszym ciągu obstrukcję; przemawiał poseł Stanek, następnie pos. Rychtera przez 10 godzin. Wobec tego jest parlamentarne przewidywanie budżetowego zagrożenia, przeto w kołach poselskich liczą się poważnie z możliwością wydania prowizoryum budżetowego na podstawie § 14. W takim razie zostałyby potrzeby kredytowe państwa pokryte przez emisję bonów kasowych lub zaciąganie długów na »conto corrente«. Ponowne zebranie parlamentu nastąpiłoby dopiero z końcem lutego.

PRUSY I NIEMCE. Stanowisko kanclerza Rzeszy niemieckiej i prezydenta ministrów, Bethmann—Hollwega, staje się niemal z każdym dniem trudniejsze. Od czasu głośnej w całej Europie afery saverneńskiej, która z jednej strony doprowadziła do udzielenia kierownikowi polityki niemieckiej votum nieufności w parlamencie, z drugiej zakończyła się uwolnieniem od kary trzech jej głównych sprawców, a nawet nadaniem orderu pułkownikowi Reuterowi, trudności mnożą się i piętrzą w sposób, dający prasie niemieckiej powód do poważnych rozmyślań na temat bliskiego przesilenia wewnętrznego. W samej też rzeczy przez piątek i sobotę ubiegłego tygodnia obiegały nawet w kołach poselskich niepokojące wiadomości, że Bethmann—Hollweg, po długiej audyencji u cesarza, wręczył prośbę o dymisyję. Z nim razem paść mieli także: sekretarz stanu Zimmermann i prezes policji berlińskiej, Jagow. W związku z temi wiadomościami donoszą, że Bethmann—Hollweg zamianowany będzie namiestnikiem Alzacji i Lotaryngii. Wiadomościom tym zaprzeczono wprawdzie z urzędowej strony, mimo to prasa berlińska podnosi, że stanowisko kanclerza jest bardzo zagrożone. Jako następców jego wymieniają admirała marynarki niemieckiej, Tirpitz, oraz byłego ministra skarbu i obecnego naczelnego prezesa prowincji nadreńskiej Rheinbaben, głośnego reakcjonistę, ulubienca sfer konserwatywno-hakatystycznych i zacieklego wroga Polaków.

FRANCYA. W mieście Amiens zmarł głośny z procesu Dreyfusa generał, wówczas pułkownik, Picquart. Oskarżony o złożenie fałszywych zeznań w procesie, był on aresztowany i przesiedział kilkanaście miesięcy w więzieniu. Picquart był ministrem wojny w r. 1906., a ostatnio generałem II. korpusu. Zmarł z powodu upadku z konia.

Generał Picquart rozporządził w testamentcie, aby ciało jego spalono i pogrzebano bez wszelkich honorów wojskowych.

Na wtorkowym posiedzeniu francusk. Izby deputowanych wniosk minister wojny uchwalenie 20 tysięcy franków na koszt pochowania generała Picquarta. Pogrzeb na koszt państwa uzasadniał minister tem, że zmarły jako minister wojny w ciężkiej godzinie oddał ojczyźnie wielkie usługi. Wśród wielkiej wrzawy i protestów posłów centrum i prawicy przyjęto wniosek ministra wojny 358 głosami przeciw 114; także Senat przyjął kredyt na pogrzeb generała Picquarta kosztem państwa 221 głosami przeciw 30.

W ostatniej chwili donoszą, że rodzina gen. Picquarta nie przyjęła propozycji rządu co do urządzenia pogrzebu na koszt państwa.

ALBANIA. Niepokoje, walki, rzezie, podpalenia trwają w nieszczęsnej Albanii w dalszym ciągu. W kołach dyplomatycznych spodziewano się, iż po zatargu serbsko-albańskim uda się wprowadzić bez przeszkód nowego księcia na tron albański. A właśnie w obecnej chwili przyszło na kilku punktach Albanii do gwałtownych starć między stronnikami albańskimi, do za-

machu w Walonie, do dymisji prowizorycznego rządu i do agitacji w Epirze. Dotychczas Grecy nie wycofali swych wojsk z południowej Albanii, MłodoTurcy rozmuchują w kraju rewolucję, Essad pasza maszeruje dalej do Berutu. Księciu Wied nie udało się uzyskać przyrzeczonej przez mocarstwa pożyczki na urządzenie nowego rządu. Wogóle można powiedzieć, stworzyły sobie mocarstwa przez utworzenie samostanowienia Albanii sytuację, które może pociągnąć za sobą niemałe zakłócenia międzynarodowe i narazić ościennie państwa, szczególnie Austro-Węgry i Włochy, na milionowe wydatki.

Polecamy

wszystkim CZYTELNIKOM zapisać się jak najrychlej do

BRACTWA WYDAWNICTWA ŚW. JÓZEFA
we LWOWIE, ul. Skarbowska 1. 23.

Jest to jedno z największych stowarzyszeń katolickich w naszym kraju, które zatwierdzone przez Papieża Piusa X. i obdarzone licznymi przywilejami cieszy się protektorem wszystkich Najprzewiel. Księża Arcybiskupów i Biskupów naszych dycezyj.

Każdy z członków oprócz dyplomu jako dowodu przynależenia do Bractwa św. Józefa otrzymuje obecnie następujące książki:

III. Część naprawdę wspaniałego dzieła »Życia Pana Naszego Jezusa Chrystusa«, obejmująca drugi i trzeci rok publicznego nauczania Boskiego Mistrza.

»Przyjdź, Jezu, Przyjdź!«, książkę do nabożeństwa, oprawną w płótno, w której uwzględniono szczególnie modlitwy i adoracje dotyczące Najśw. Sakramentu.

»Nasi Bohaterowie«, piękne to dzieło uczy o miłości ojczyzny i o potrzebie obowiązku poświęcenia się dla niej.

»Kalendarz św. Józefa na r. 1914«, dużego formatu, znacznie rozszerzony o kilkudziesięciu ilustracjach.

Wkładka roczna, którą najwygodniej przesłać można przekazem pocztowym, niezwykle niska, bo tylko 3 K razem z kosztami przesyłki.

Imię i nazwisko, adres zamieszkania i pocztę jak najwyraźniej podawać należy.

Niechże więc Czytelnicy nasi nie zwlekają, a zaraz do Zarządu się zgłoszą, adresując wyraźnie:

Bractwo Wydawnicze św. Józefa
LWÓW, Skarbowska 23.

Wiele tysięcy katolików zapisałoby się natychmiast do Bractwa św. Józefa, gdyby wiedziało i widziało, jak cenne i piękne książki otrzymują wszyscy jego członkowie.

Zwraca się przytem uwagę, że Bractwo św. Józefa jest i Związkiem masalnym dla wszystkich członków swoich tak żywych jak i zeszytych z tego świata.

Z Cieszyna i okolicy.

Zgromadzenie »Związku śląsk. katolików« odbędzie się w niedzielę, dnia 25. b. m., o godz. 3. po południu, w gospodzie p. Kiedronia w Dolnej Suchej.

Pod adresem komitetu parkowego. Otrzymujemy następujące pismo: Zima rozwinęła się w całej pełni. Codziennie widzieć można liczną młodzież, która wykorzystawszy piękny dzień, powraca ze ślizgawki, utrzymywanej przez towarzystwo niemieckie u p. Morcinka. Mimo woli i nasza, polska młodzież popiera towarzystwo niemieckie, bo nikt dotychczas nie zajął się urządzeniem osobnej ślizgawki »dla naszej młodzieży«. — Dziwić się należy, że komitet parkowy dotychczas o tem nie pomyślał, względnie zrealizowaniem tej myśli się nie zajął. Na boisku możnaby przecież tanim kosztem urządzić wspaniałą ślizgawkę, któraby niewątpliwie ściągnęła szerszą publiczność. Podniesionoby w ten sposób rentowność parku, który przez zimę, jak dotąd, żadnego pożytku nie przynosi, i nauczono by naszą ludność, aby ciągle o swym parku pamiętała i tam tylko rozrywek i przyjemności na świeżem powietrzu szukała.

Szpitala na Śląsku. Chociaż Śląsk opawski ma o 40.000 obywateli mniej, niż cieszyński, posiada jednak 10 zupełnie urządzonych szpitali, a w Cieszyńskim jest ich tylko 5 i to niezupełnych. Większość szpitali w Opawskim jest utrzymywana przez kraj, a w Cieszyńskim tylko jeden jedyny (w Cieszynie). Śląsk wschodni płaci więcej podatków, jest ludniejszy i tem samem potrzebuje więcej szpitali, lecz cóż, kiedy jest przeważnie słowiańskim, a o słowiańską ludność kraj się nie troszczy, bo na czele kraju stoją Niemcy, którzyby chcieli Słowian na Śląsku zupełnie wytępić. Dziwna rzecz, że prorok skoczowski, który w »Ślązaku« wylewa krokiodyły ży nad »biedą ludu śląskiego« i bredzi o wyjątkowym popieraniu materyalnem Galicyi przez rząd centralny, tej rażącej krzywdy naszej części Śląska pod względem szpitalnictwa

dotychczas nie spostrzegł i nie domagał się naprawy stosunków. Ale czegoż się dziwić, przecież p. Koźdoń jest pupilkiem wszechniemieckich możnowładców, rządzących Śląskiem, a wobec nich przecież nie może domagać się usunięcia »biedy ludu śląskiego«.

9% dywidendy w dziale ogniowym Krakowskiego Tow. Ubezpieczeń. W roku bieżącym zwracać będzie Krakowskie Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń swoim członkom od zapłaconej premii 9%. Zachodziła obawa, że wobec wielkich klęsk elementarnych w roku ubiegłym, a także z powodu wielkich i licznych pożarów, nie będzie żadnego zwrotu premii. Krakowskie Towarzystwo nie tylko przetrzymało te klęski dzięki silnym podstawom pieniężnym i milionowemu funduszom rezerwowym, owszem było w możności osiągnąć jeszcze pewne nadwyżki i ulżyć swoim członkom w opłacie premii, gdyż o te 9% zmniejszy się każdemu członkowi opłata premii w roku bieżącym.

Konkurs. Okręgowy sąd cieszyński otworzył konkurs nad majątkiem Leopolda Florianka, właściciela handlu delikatesów na Saskiej Kępie. Zarządcą masy konkursowej został ustanowiony adwokat dr. Maurycy Guttmann.

Na »Internat im. błog. Melchiora Grodzickiego« złożyli: F. F. 2 K; p. Maryanna Polok w Sibicy 2 K; p. Józef Gabzdyl, nauczyciel w Szumbarku, zamiast życzeń słubnych p. K. Martinkowi 1 K; p. Jan Kuczera w Łyżbicach 1 K; ks. Engelbert Brodzki, em. proboszcz we Fryszacie 5 K; ks. Augustyn Pohl, wikary w Biełsku 3 K; ks. Eugeniusz Brzuska, profesor w Orłowej, 3 K; N. N. w Dziedzicach 10 K; ks. Stanisław Weissmann, proboszcz w Dębowcu, 10 K; p. Franciszek Pastucha, słuchacz teol. w Widnawie, zamiast życzeń noworocznych 1 K; zamiast życzeń z okazji ślubu p. Martinka 1 K, razem 2 K; p. Franciszek Moroń, słuchacz teologii w Widnawie, zamiast życzeń noworocznych 1 K i zamiast życzeń z okazji ślubu p. Martinka 1 K, razem 2 K. — Wszystkim ofiarodawcom składa gorącą podziękę, prosząc o dalsze dary.

Z Czechowic. Drugie walne zebranie »Stowarzyszenia młodzieży katolickiej« odbyło się w niedzielę, dnia 4. b. m. w gospodzie p. Fr. Danela w Czechowicach. Zebranie zagałę po odśpiewaniu hymnu »My chcemy Boga« przewodniczący Franciszek Rozmus, przy udziale 68 członków, poczem zabrał głos tutejszy ks. proboszcz J. Barabasz, który w przeszło godzinnej mowie, w serdecznych i dobitnych słowach przedstawił potrzebę organizowania się młodzieży w Stowarzyszeniu, którego celem jest szerzenie oświaty i staranie się o dobrobyt na zasadach katolickich i narodowych. Cel ten może młodzież osiągnąć przez unikanie złych towarzystw, czytanie dobrych książek, chrześcijańskich gazet, przez pouczające wykłady i referaty i uczciwe zabawy. Następnie przedstawił w jasny, popularny sposób dzisiejszy ustrój społeczny, rozłam społeczeństwa na dwa obozy i ich wzajemny stosunek, charakteryzując na przykładach zgubną i obłudną pracę socjalnej demokracji i jej bratanie się z kapitalistami, jak n. p. podczas strejku górników w rewirze karwińsko-ostrowskim. Napietnował dalej oszczerstwa, rzucane przez socjalną demokrację Kościołowi katolickiemu, i wskazał, że mrówcza praca, oszczędność i przyzwoitość są podstawą przyszłości narodu. Przechodząc do spraw rolniczych, zaznaczył, iż opłakane stosunki w rolnictwie mają po wielkiej części źródło w niedoświadczeniu i braku orientacji w używaniu nowoczesnych wynalazków i maszyn rolniczych, a uporczywym trzymaniu się przestarzałego sposobu uprawiania roli, jak również w lenistwie młodzieży, która, zamiast pomagać w domu, ucieka z roli nie do rzemiosła, lecz zaraz po opuszczeniu progu szkolnego szuka za lichem wynagrodzeniem pracy na obczyźnie. Liczne okłaski wynagrodziły przemowę. Następnie przewodniczący Fr. Rozmus zdał sprawozdanie z działalności stowarzyszenia za czas od 22. czerwca 1913 do 4. stycznia 1914; przedstawił pierwsze początki założenia Stowarzyszenia, jego rozwój, wspominał o uroczystości związkowej i innych obchodach. Z uznaniem podniósł, że do rozwoju Stowarzyszenia przyczynili się głównie wielebnie duchowieństwo miejscowe i szanowne nauczycielstwo. To też w imieniu zebrania wyraził swoje najszczerze podziękowanie ks. wikaremu H. Olszakowi, który jako opiekun Stowarzyszenia, prawdziwą ojcowską

troskliwością otaczał związek młodzieży, wiel. ks. proboszczowi za przychylność dla stowarzyszenia, przybycie na zebranie i pouczający referat, dalej szanownym pp. nauczycielom, szczególnie panu nauczycielowi Piesce za bezinteresowne kierowanie śpiewem i przedstawieniami amatorskimi, szanownemu p. kierownikowi szkoły Wojciechowskiemu, za użyczenie Stowarzyszeniu sali w szkole na zebrania miesięczne. Poczem skarbnik p. K. Czorny, razem z komisją rewizyjną, zdał sprawozdanie z kasy, które członkowie z zadowoleniem przyjęli do wiadomości. Następnie nastąpił wybór wydziału przez aklamację; w skład wydziału weszli: Fr. Rozmus jako przewodniczący, Jerzy Tomiczek jako jego zastępca, Fr. Borgieł jako sekretarz, Emil Kłaptocz jako jego zastępca, Józef Moś jako skarbnik, Franciszek Szveda, jako jego zast., dalej Robert Borgieł, Ferdynand Fuzoń, Józef Sosna, Dominik Wamposzyc, Józef Zieleźnik i Fr. Zoczek; do komisji kontrolującej: Grygierczyk Fr., Mańdok Alojzy, Borgieł Antoni; do zastępstwa: Bartoszek Wiktor, Malec Izidor. Na życzenie ks. proboszcza zostały wkładki miesięczne razem z wkładką do centrali zniżone z 32 h na 16 h. Dla nowo założonej biblioteki wybrano bibliotekarzem ks. wikarego H. Olszaka, zastępcą bibliotekarza Mosia Jana. Na końcu podziękował przewodniczący Fr. Rozmus w imieniu zebrania ks. Olszakowi jak również tutejszemu budowniczemu p. Fr. Borgiowski za łaskawe darowanie książek do biblioteki, i tym, którzy w jakikolwiek sposób użyczyli nam swego poparcia, prosząc o dalszą pamięć i łaskawe popieranie związku, bo tylko wtedy będzie Stowarzyszenie mogło w zupełności swój cel osiągnąć, wykształcić swoich członków na gorliwych katolików i pożytecznych obywateli.

Z Grojca. W niedzielę, dnia 18. b. m. założono u nas «Czytelnię katolicką». Na zebraniu, w tym celu odbytem, przemawiał ks. wikary Kopeć i przedstawił w wymownych dobitnych słowach korzyści płynące z tej ważnej placówki, zachęcając gorąco do przystąpienia do «Czytelni». Szkoda tylko, że słuchaczy było niewiele i ubolewać należy, że tak piękna sprawa oświatowa, jak «Czytelnia», tak mało zainteresowała naszych ludzi. Żywimy jednak nadzieję, że ta mała garstka przybyłych stanie się apostołami dla dobrej sprawy i że instytucja ta, od wielu pożądana, niebawem rozwinie się i rozkwitnie. Tą drogą zachęca się młodsze pokolenie (tak młodzieńców jak i dziewczęta), wogóle każdego do przystąpienia do «Czytelni». Ponieważ «Czytelnia» założono dla całej parafii, spodziewają się inicjatorzy udziału i innych gmin, należących do parafii.

Z Hażlachu. (Uratowanie życia przez żandarmów.) Dnia 17. b. m. powracał tutejszy 60-letni chałupnik Franiok z Łak do domu. Na polach pogwizdowskich zastał nagle, tak iż musiał usiąść. Gdy tak odpoczywał, sen zmorzył go. I Franiok leżał tak przy 8—10 stopniach mrozu i byłby zmarł, gdyby nie dwaj żandarmi, wachmistrze Kristen i Peschke z Pogwizdowa, którzy przechodząc obok, zabrali na pół zmarłego i nie dającego znaku życia Franioka i umieścili w pewnym domu w Pogwizdowie, gdzie po długich usiłowaniach obydwóch żandarmów udało się go przywrócić do życia.

Górna Leszna. (Ze Straży pożarnej.) Dyrekcja Tow. Wzaj. Ubezp. w Krakowie nadesłała naszej straży za dzielną i ogólną akcją ratunkową przy pożarze Józefa Musiała a szczególnie za uratowanie budynku mieszkalnego od ognia, 20 K, za co Szan. Towarzystwu serdecznie dziękuje straż ogniowa.

— (Sprawy kościelne.) Dyrekcja Towarzystwa hutniczo-górniczego w Morawskiej Ostrawie zapytała się tu. kościelny komitet konkurencyjny, czemu wybiera się czasowo na potrzeby kościelne procent zwyczajny i nadzwyczajny. Ponieważ sprawa interesuje parafian, dlatego podajemy niżej kilka dat statystycznych. Na mocy reskryptu c. k. starostwa z d. 23. września 1884, nr. 15.347, zostało przeprowadzone w Dolnej Lesznej przydzielenie parceli: 1, 2, 34, 83, 8, 11, 14, 458, 483, 484, 485, 487, 488, 489, 490, 495, 496, 499, 500, 508, 509, 510, 511, 513/1, 514, 880, 881, 886, 887 do parafii trzynieckiej. Odłączenie powyższych parceli z gminy Dolnej Lesznej nastąpiło przez przełożęństwa gmin Górnej i Dolnej Lesznej w roku 1884., a jak się zdaje, nie doniesiono o tem komitetowi kościelnemu. Z powodu odłączenia parceli ubyło podatku w gminie Dolnej Lesznej w r. 1912.

1850 K 54 h, mianowicie odpadł podatek gruntowy 110 K 25 h, podatek domowy 1230 K 80 h, podatek zarobkowy 509 K 49 h. Patronat kościelny płać na wydatki komitetu konkurencyjnego aż do roku 1895. 1/3 część swych podatków a wskutek wniesionej prośby także procent kościelny. Nowa ustawa z dnia 31. grudnia 1894, dz. u. p. nr. 7 ex 1895, zmieniła obowiązki patronów kościelnych, którzy odąd podług § 1. płaćć powinni 1/3 część potrzeb preliminowanych i dodatek do przepisane procentu. Dzięki zabiegom komitetu kościelnego i tutejszych księży proboszczów i ofiarodawców pokrywają się większe wydatki przy naszym kościele z funduszy na ten cel zbieranych przez byłego ks. proboszcza Żurka i obecnego ks. proboszcza Hruśtickiego.

Z Łazów. Zachęcony dotychczasowem powodzeniem postanowił zarząd «Czytelni katolickiej» w Łazach rozszerzyć swą działalność religijno-oświatową między całą ludnością katolicką, polską i morawską. Ponieważ chwilowo książkami na ludność morawską oddziaływać nie może, postanowił urządzać wykłady religijne z obrazami świetlnymi, ażeby przynajmniej w ten sposób zaspokoić potrzeby religijne miejscowej ludności katolickiej. W niedzielę, dnia 18. stycznia urządziła «Czytelnia» w gospodzie p. Liberdy wykład religijny na temat: Legendy o Pannie Maryi, który zgromadził takie tłumy ludności, że obszerne sala nie mogła wszystkich pomieścić. Niektóre gorliwe niewiasty przyprowadziły na ten wykład swych mężów, obiecując sobie, że ten obrok duchowny wpłynie na nich dodatnio. Gdy ks. prof. Brzuska skończył swój zajmujący wykład, lud zebrany porwał się z miejsc i hucznymi oklaskami wyraził mu swe zadowolenie. Dlatego ten lud katolicki spieszy zawsze tak tłumnie na każde wezwanie «Czytelni»? Chce w ten sposób okazać konieczną potrzebę kościoła w Łazach. Lud chce w ten sposób przypomnieć kompetentnym czynnikom, że tu w Łazach katolików żyje 6000, że tu jest przeszło 1300 dzieci szkolnych, które jedynie z powodu wielkiej odległości kościoła w Orłowej tylko po części biorą udział w obowiązkowem nabożeństwie, na czem niesłychanie cierpi ich wychowanie religijno-moralne. Czas najwyższy, aby władze duchowne i świeckie zajęły się już raz tą piękną sprawą dla Łazów i załatwiły ją pomyślnie dla ludności katolickiej. Teraz jeszcze nie zapóźno, jeszcze lud zostawi bez opieki, to go wrogowie, nieznabogowie, licznie przywędrowani do Łazów z poza Śląska, pozbawia wiary i zdemoralizują, a wówczas nastaną u nas stosunki francuskie. Wtenczas lud pójdzie zwartym szeregiem, twardy jak mur, ale przeciw wszystkiemu, co katolickie i wołać będzie: «Precz z kościołem!» Nuże do pracy, aby usunąć grożące niebezpieczeństwo!

— Na liczne zapytania donosi zarząd «Czytelni», iż w krótkim czasie urządzi «Jasełkę», dotąd w Łazach nie widzianą, jeżeli się mu tylko uda pokonać niektóre trudności.

Z Mor. Ostrawy. Dnia 6. stycznia odbył się w Domu Polskim w Morawskiej Ostrawie wielki wiec ludowy, na którym zapadła jednomyślnie następująca rezolucja: «Wiec ludności polskiej z Moraw, obradujący dnia 6. stycznia 1914 w Domu Polskim w Mor. Ostrawie, domaga się zupełnego równouprawnienia politycznego, narodowego, kulturalnego i językowego dla ludu polskiego na Morawach. Żądamy zrównania nas w prawach z ludnością czeską i niemiecką. W pierwszym rzędzie wzywamy wysoki Sejm krajowy w Bernie, aby uchwalił raczył: 1. Zmianę krajowej ordynacji wyborczej z r. 1905. w tym kierunku, by dla ludności polskiej, zamieszkałej w okręgu sądowym Mor. Ostrawa, utworzono osobny narodowościowy kataster wyborczy polski i wydzielono dla tej ludności jeden okręg wyborczy w tym okręgu z powszechnej kuryi przynajmniej z jednym mandatem; 2. zmianę krajowej ustawy z r. 1905. o uregulowaniu używania obu języków krajowych w tej myśli, by w gminach okręgu sądowego Morawskiej Ostrawy uznano również i język polski jako język urzędowy; 3. zmianę krajowej ustawy szkolnej z r. 1905. w ten sposób, by przewidywała również tworzenie publicznych szkół polskich na Morawach w tych gminach, gdzie istnieje ku temu ustawowe warunki, przepisane państwową ustawą szkolną. Wysoki Wydział krajowy równocześnie prosimy, by na razie wyznaczyć raczył «Towarzystwu Szkoły Ludowej»

w Krakowie, które utrzymuje prywatne szkoły polskie w Mor. Ostrawie, Przywozie i Mar. Górach, stałą roczną subwencję w wysokości unormowanej dla szkół czeskich lub niemieckich paragrafem 44. krajowej ustawy szkolnej z 27. listopada 1905. r., dziennik ustaw kraj. l. 4. Wzywamy i wszystkich posłów sejmowych, a przede wszystkim posłów z okręgu sądowego M. Ostrawy, aby powyższe żądania nasze poparli w Sejmie, Wydziale krajowym i u rządu. Polskich posłów parlamentarnych wzywamy, aby żądania nasze poparli u wszystkich miarodajnych czynników. — Mor. Ostrawa, 6. stycznia 1914. Za prezydium wiecu: Pytlík, Kupiec, Górkiewicz, Kłapa, Wójcik m. p.

Ze Skoczowa. Na własny dom Czytelni katolickiej złożyli: JE. Zdzisław hr. Tarnowski 5 K; JE. dr. Biliński 20 K; składka urzędzona po odczytach w Czytelni 29 K 03 h; N. N. 3 K; dr. Blatt 4 K; N. N. 10 K 82 h; za cegiełki Rojek Karol 2 K 40 h. Wszystkim szlachetnym ofiarodawcom składa serdeczne staropolskie «Bóg zapłać!», prosząc o dalsze łaskawe datki — Komitetu domu Czytelni.

Z Górnej Suche. («Jasełka».) Największe zainteresowanie wśród ludności katolickiej budzi zawsze przedstawienie sceniczne «Jasełek», czyli misteryum Bożego Narodzenia. Dowodem tego przedstawienie, urządzone w naszej wiosce staraniem i pod reżyserią Szanown. Grona nauczycielskiego dnia 18. stycznia w sali p. Leopolda Poloka. Miejsca inteligencya i liczna publiczność z miejsca i okolicy zapełniła salę aż po brzegi. Z wielkiem zainteresowaniem i zadowoleniem śledzili widzowie grę młodych artystów, którymi były dzieci szkolne. Całość wypadła, mimo to, iż wyłącznie młodocianym siłom poruczono wszystkie prawie role, dzięki starannemu przygotowaniu ze strony gorliwego i ruchliwego Grona nauczycielskiego bez zarzutu. To też za trudy i zabiegi należy się inicjatorom i reżyserom przedstawienia szczere uznanie i gorąca podzięką.

Łączenie palony - nie jest
wcale kawą słodową; do-
tako mu jeszcze do tego!

**Kawa słodowa
znowu nie jest
jeszcze Kathrelnera
Kneippa kawą
słodową, gdyż tylko
kawa Kathrelnera,
dzięki szczegól-
nemu sposobowi
wyrobu, nabywa
smaku prawdziwej
kawy.**

Prawdziwa tylko w zamkniętych
pakietach oryginalnych
a nigdy
sprzedawana na wagę.

Ku rozrywce i nauce.

Widać, że Jabłonków zdobywa sobie sławę na łamach «Gwiazdki». Ale jabłonkowska śmieszka jełczeje.

Ku rozrywce i nauce z ustnego podania przypowieść.

Dawno już temu, jak ongiś w mieście Jabłonkowie przychodził na jednego z obywateli napad zaćmienia umysłowego. Było to nieprzyjemnie dla domowników. A gdy zaćmienia powtarzały się dość często i gwałtownie, zaczęło to dokuczać i sąsiadom. Ci wnieśli zażalenie do Rady miejskiej. Zebrali się więc ojcowie miasta i wśród kiwania głów uchwalili, że trzeba się pozbyć przyćmionego obywatela. Wykiwano głowami wywóz do domu obłąkanych w Opa-

wie. Lecz kto się podejmie przeprowadzić zgodną uchwałę? Oto wszystkie głowy pochylały się z uznaniem przed burmistrzem. On, głowa miasta, najędrzy, więc jedynie on najlepiej wywiąże się ze zadania.

Zgodził się.

Wziął odnośne świadectwa, włożył do kieszeni pod pachę, zebrał nieszczęsnego wśród ostrego napadu, wsiadł z nim do pociągu, no i jazda ku Opawie.

Podczas drogi towarzysz burmistrza jakoś oprzytomiał. Wrócił do zdrowych zmysłów i zachowywał się wcale odpowiednio.

Burmistrz zaś, nie mając żadnych kłopotów z obłąkanym, przy jednostajnym turkocie pociągowych kół i zasklepieniu swej myśli do ważności posłannictwa, powoli zapadł w głęboki sen.

Tej chwili właśnie wyczekiwał przytomny już mieszczanin. Przybliżył się do chrapiącego powągi, cichaczem z kieszeni wyciągnął papier, włożył je do swojej kieszeni i najspokojniej w świecie zajął dawne miejsce.

W domu obłąkanym mieszczanin przeszedł w rolę burmistrza, oddał obłąkanego ze świadectwami, a wszelkie szarpania się burmistrza, wyjaśniania, zapewniania i rzucania się rozpaczliwe, przyjmowano za nowe i wrażliwe napady obłądu, nie potrzebującego aż potwierdzeń na papierze.

Burmistrza przytrzymało, a dowcipny mieszczanin, na wolnej stopie, wyjechał do domu. Styczne i sieczne wyszuka każdy.

p. l.

Rozmaitości.

Defraudacya. Prowizoryczny dyrektor dóbr arcybiskupich w Wiedniu, Rudolf Schernhorst, został uwięziony pod zarzutem sprzeniewierzeń, dokonywanych systematycznie od czterech lat. O ile dotąd zbadano, szkoda wynosi przeszło 150.000 K. Kwoty sprzeniewierzonej użył defraudant prawie w całości do gry w loteryi.

Czem jest człowiek? »Ziemią jesteś, ale z czego ta ziemia się składa?« Takie pytanie postawił sobie pewien uczony i począł dokładnie badać skład ciała ludzkiego.

Zadziwi nas, skoro usłyszymy, że ciało ludzkie składa się po części z tych samych pierwiastków, co jajo kurze, i że mniej więcej 1000 jaj kurzych odpowiada normalnemu człowiekowi średniej wielkości. Każdy człowiek posiada tyle tlenu, wodoru i kwasu węglowego, że zapas ten wystarczyłby do wypełnienia takiego balonu, którymby człowiek mógł się wznieść w powietrze. Gdyby się chciało pierwiastki ukryte w człowieku wyzyskać na siłę świetlną, wystarczyłoby ciało jednego człowieka do oświetlenia ulicy 500 metrów długiej przez jeden wieczór; każdy bowiem człowiek nosi zawsze w sobie 15 m³ gazu świetlnego. Jeśli się węgiel w cieple ludzkim zamieniło na grafit, wystarczyłoby materiału na 780 tuzinów ołówków. Uczony ów, któremu to cenne zestawienie zawdzięczamy, opowiada o pewnym swoim znajomym, któremu odjęto nogę, że tenże tej nogi używał do pisania listów. Ile rączek, nożyków kościanych i innych wielce pożytecznych przedmiotów można by wyrabiać z człowieka — tego autor nie obliczył. Zato stwierdził, że z żelaza w nas zawartego ukućby można 7 podków. Każdy człowiek zawiera w swym ciele 600 gramów fosforu, któreby wystarczyły do wyrobu 820.000 zapalek lub do otrucia 500 ludzi; z naszego wosku i tłuszczu ułaby można sporo świec. Zawartość soli w naszym ciele równa się 20 całym łyżyczkom kawowym soli. Takie skarby nosi każdy z nas w sobie...

Codziennie przed snaniem wypita szklanka naturalnej »Hunyady János« gorzkiej wody przynosi każdemu po niezakłóconym spokoju nocnym zaraz rano po przebudzeniu się bezprzymusowe i szybkie wypróżnienie a z niem to błogie uczucie zdrowia na ciele i duchu, które jest najważniejszym warunkiem dla popierania pracy dziennej. Właśnie dlatego znany niemiecki lekarz i profesor uniwersytetu w zdaniu sławnego malarza przedchrystusowych czasów Apellesa słowa te utrwalili: »Nulla dies sine Hunyady János«, — »żaden dzień bez wody Hunyady János«.

Kto jest wystawiony na zimno, cierpi często na reumatyzm, bole stawów i odmrożenie. Błogim, szybko działającym środkiem do nacierania jest Contrheuman z apteki B. Fragnera w Pradze. (Patrz inserat.)

Należy zapobiegać. Lekki kaszel, chrypka, zaflegmienie, drażnienie w gardle mogą przy zaniedbaniu łatwo sprowadzić ciężkie cierpienia. Dlategoż nie miało-

by się temu zapobiedz, jeżeli ma się na to tak przyjemny środek, jak Thymomel Scillae z apteki B. Fragnera w Pradze. Flaszka za 2 K 20 h można otrzymać prawie we wszystkich aptekach, trzeba jednak zwracać na nazwę preparatu i wytwórcy.

Chłodząca, kojąca boleść, zapobiegająca zapaleniu właściwość, wywierająca błogi wpływ na gojenie się ran, zyskała praskiej maści domowej z apteki B. Fragnera, c. k. dostawcy nadwornego w Pradze, sławę doskonałego środka domowego. Używanie jej stale rozpowszechnia się wszędzie coraz więcej. Można ją dostać i w tutejszych aptekach.

Rudolf Bialek „pod Modrą“

placi za 100 kg zboża:

pszenica	K 20—21
żyto (reż)	K 16
owies	K 13—14

i kupuje każdą ilość siana (koniczyny).

Ogłoszenia.

Związek katolickich pracowników w Cieszynie urządza w niedzielę, dnia 25. b. m. w sali »Dziedziectwa bl. J. Sarkandra« w Cieszynie (Stary Targ) przedstawienie amatorskie. Odegrane zostaną: 1. »Grajek«, obrazek sceniczny w 1 akcie. 2. »W porę«, komedia w 1 akcie przez Przybylskiego. Po przedstawieniu zabawa towarzyska. Początek o godz. 7½ wieczorem. Wstęp: I. miejsce 1 K 50 h, II. — 1 K, III. — 70 h, miejsca stojące 40 h. Szanowna P. T. Publiczność z Cieszyna i okolicy prosimy o jak najliczniejsze przybycie. — Wydział.

Związek katol. młodzieży robotniczej w Cieszynie donosi członkom, iż w niedzielę, dnia 25. b. m. odbędzie się we własnym lokalu nadzwyczajne walne zgromadzenie. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu z ostatn. posiedzenia. 2. Sprawozdanie sekretarza i skarbnika. 3. Zmiana statutu. 4. Wybór wydziału. 5. Ewentualne wnioski. Ze względu na doniosłość sprawy uprasza się o jak najliczniejszy udział. Początek o godz. 3½ po południu. — Wydział.

Grupa Polsk. Zjednoczenia zawod. chrześc. robotników w Cieszynie urządza w niedzielę, dnia 1. lutego b. r. w własnym lokalu (ulica Niemiecka nr. 3, I. piętro) walne zebranie. Program: Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania; sprawozdanie zarządu, kasowe i komisji rewizyjnej; wybory nowego zarządu i komisji rewizyjnej. Początek o godz. wpół do 4. po południu. Szanownych członków i członkinie upraszamy o pewne i punktualne przybycie. — Wydział.

Przedstawienie teatralne. W niedzielę, dnia 25. b. m. odegra »Kółko miłośników sceny« w Cieszynie komedię J. I. Kraszewskiego p. t. »Panie kochanku« czyli »Syruc i Radziwiłł«. Jest to anegdota dramatyczna w 3 aktach, osnuta na tle ostatnich lat Karola Radziwiłła, księcia na Nieświeżu, Olyce, treści pogodnej, okraszona licznymi anegdotami, pełna zdrowego, szczeropolskiego humoru; to też spodziewać się należy, że zgromadzi liczne grono słuchaczy. Przedstawienie to odbędzie się w sali Domu Narodowego o godz. 4½ po południu. Ceny miejsc: I-rzędne 2 K, II-rzędne K 1,50, III-rzędne 1 K. Bilety można wcześniej nabywać w sklepie p. K. Kotasówny, w dzień przedstawienia od godz. 3. przy kasie.

Ochotnicza straż pożarna w Bobrku urządza dnia 25. stycznia 1914 w sali p. Brunnera bal, na który się Szan. Publiczność jak najuprzejmiej zaprasza. Początek o godz. 6. wieczorem. Wstęp od osoby 1 K. Naddatki przyjmuje się z wdzięcznością. Czysty dochód wpływa do kasy strażackiej. — Komitet.

Z Dziedzic. Stowarzyszenie katol. młodzieży w Dziedzicach urządza w niedzielę, dnia 25. stycznia, o godz. 3. po południu II. walne zgromadzenie w gospodzie p. Jana Stryczka. Porządek dzienny: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokołu z pierwszego walnego zgromadzenia. 3. Sprawozdanie z czynności. 4. Sprawozdanie kasowe. 5. Wpisy członków. 6. Wybór nowego zarządu. 7. Referaty mówców. 8. Wnioski i życzenia. 9. Zakończenie. Uprasza się o pewne przybycie wszystkich członków i ludzi nam przychylnych tak z miejsca jak i z okolicy. — Wieczorem zaś po zgromadzeniu urządza Stowarzyszenie młodzieży o godz. 6½ przedstawienie teatralne pod tytułem »Genowefa«, czyli księżna brabancka, tragedia ze śpiewami w 8 oddziałach. Wstęp na salę: I. miejsca 1 K 50 h, II. — 1 K, III. — 70 h, miejsca stojące 40 h. — Wydział.

Czytelnia katol.-ludowa w Jabłonkowie urządza w niedzielę, dnia 25. stycznia 1914 walne zgromadzenie o godz. 7½ po południu w sali Czytelni w Jabłonkowie. Porządek dzienny: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 3. Sprawozdanie.

4. Wybory. 5. Wnioski i życzenia. P. T. członków i przyjaciół zaprasza uprzejmie z miasta i okolicy do licznego udziału Wydział.

Z Górnej Lesznej. (Bal strażacki) odbędzie się w niedzielę, dnia 25. b. m. o godz. 5. po południu w gospodzie przy kościele. Na ten bal zaprasza sąsiednie strażę pożarną Komitet.

Z Ogródzkiej. Staraniem kisielowskiej młodzieży odbędzie się w niedzielę, dnia 25. b. m. w Ogródzkiej w gospodzie p. Zajonca przedstawienie amatorskie, na którym zostanie odegrana wesoła sztuka »Młynarz i kominiarz«. Po przedstawieniu zabawa taneczna, przy której przygrywać będzie dóborowa kapela. Komitet przedstawienia prosi niniejszem Szan. Publiczność z Ogródzkiej i okolicy o jak najliczniejsze zjawienie się na tej zabawie. Czysty dochód z przedstawienia przeznaczony będzie na budowę nowego kościoła katolickiego w Kisielowie. Ze względu na ten wniosek cel spodziewa się zatem komitet, iż ludność z chęcią przybędzie na przedstawienie i raczy się przez to choćby i w małej części przyczynić do odbudowania kościoła w Kisielowie. — Przewodn. komitetu: J. Zajonc, przeł. gminy.

Ze Skoczowa. W niedzielę, dnia 1. lutego b. r. odbędzie się punktualnie o godz. 4. po południu, bez względu na ilość członków, walne zgromadzenie Czytelni katolickiej we własnym lokalu. Porządek: a) Sprawozdanie przewodniczącego z czynności wydziału; b) skarbnika; c) bibliotekarza i gospodarza; d) wybór nowego wydziału; e) wnioski i życzenia. Ponieważ tego roku wydział przedłoży walnemu zgromadzeniu bardzo ważne wnioski, uprasza się członków o jak najliczniejsze przybycie. — Wydział.

Z Trzyńca. Doroczny bal sokoli, ciesząc się zawsze powodzeniem, odbędzie się w sobotę, dnia 31. stycznia b. r. w sali Czytelni. Początek o godz. 7. wieczorem. Przygrywać będzie orkiestra sokola z Karwiny. Bilet dla jednej osoby 1 K, dla 3 osób (rodzina) 2 K. Żywym nadzieję, że nikogo nie braknie z miejscowej i zamiejscowej Polonii na naszym balu! Na balu tym oddańczony zostanie po raz pierwszy w Trzyńcu polski taniec, mazur. O liczny udział prosi Komitet.

Kotwica Syrup. Sarsaparillae
compos.
Środek do oczyszczenia krwi. Flaszka K 3.60 i 7.50.

Kotwica-Liniment. Capsici
compos.
Zamiast Kotwica-Pain-Expeller.
Nacieranie ból uspokajające przy przeziębieniach, reumatyzmie, postrzale i t. d.
Flaszka K —.80, 1.40, 2.—.

Maść - siarczana - Kotwica
Bardzo drażnienie łagodzące przy liszajach, wyrazie skórny i t. d.
Tygiel K 1.—.

Do nabycia we wszystkich aptekach albo wprost u sprzedawcy z:
Apteki Dr. Richtera „Pod złotym lwem“
Praga I, Ulica Elżbiety 5.

Za liczne dowody serdecznego współczucia, któreśmy doznali z okazji zgonu i pogrzebu naszej drogiej matki i babki, ś. p.

Maryi Gabzdyl, rodz. Gil

wyrazamy wszystkim najgorętsze podziękowanie. W szczególności składamy Przew. ks. R. Tannertowi za rzewne przemówienie nad grobem, wszystkim bliższym i dalszym krewnym, przyjaciołom, znajomym i sąsiadom, którzy tak licznie przybyli, by oddać zmarłej ostatnią przysługę, i Wnej Pani Błazszykowej, która sumiennie i troskliwie opiekowała się zgasłą staruszką, serdeczne »Bóg zapłać«

W Ligocie, w styczniu 1914.

Zasmucona rodzina Gabzdylów.

Rolnicy i Górnicy

powinni składać swe oszczędności

w Banku roln. we Frysztaście

i w karwińskiej filii Banku rolniczego.

Procent tam 4³!

Składając pieniądze tylko w SWYCH BANKACH, chroni się naród od wyzysku wrogów a broni sprawę ludu naszego.

Bank rolniczy opłaca sam podatek rentowy — zamiejscowym posyła czek pocztowy, którymi ka-
żdą kwotę można bezpłatnie przysyłać.

Antoni Kasprzak, c. k. notaryusz,
prezes Rady nadzorczej.

Józef Dobrowolski,
naczelný dyrektor.

Na czas karnawałowy

poleca się do gustownego wykonania zaproszeń
na bale i wszelkie zabawy

Drukarnia Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra w Cieszynie.

Dobrowolna sądowa licytacja.

Na dniu 9. lutego 1914 sprzedaje c. k. Sąd powiatowy we Frysztacie, w biurze nr. 3, o godzinie 9. przed południem, realność nr. 202 w Łakach, obejmującą murowany budynek mieszkalny, mieszczący 4 pokoje, stodołę i kawał pola ornego z ogrodem. Najniższa oferta 8000 K.

2 trzeźwi, spolegliwi parobcy,

wolnego stanu (swobodni) znajdują zaraz za dobrem wynagrodzeniem rocznym i wiktem miesce. — Bliższej wiadomości udzieli redakcja »Gwiazdki Cieszyńskiej«.

Chałupa

z 7 morgami dobrego pola, w pięknej okolicy, jest z żywym i martwym inwentarzem lub bez z wolnej ręki do sprzedania.

Adres właściciela poda redakcja »Gwiazdki Ciesz.«

Odwołanie.

My niżej podpisani stwierdzamy, że zarzuty co do wykonania budowy, podniesione przeciw budowniczemu Panu Józefowi Matuszyńskiemu w Cieszynie, nie polegają na prawdzie.

Spadkobiercy ś. p. Jana Siostrzonka w Pastwiskach.

Na nadchodzącą wiosnę polecam do siewu
Najlepsze nasiona gospodarcze, leśne, warzywne,
kwiatowe

z gwarancją czystości i siły kiełkowania
DRZEWA OWOCOWE I OZDOBNE,
Krzewy, Róże pienne i krzaczaste, oraz wszelkie artykuły
wchodzące w zakres ogrodnictwa i rolnictwa. Towar do-
borowy. Ceny niskie.

Cennik i specjalne oferty wysyłam opłatnie.
E. FREEGE, KRAKÓW.

UCZNIA

przyjmie zaraz

KAROL BRZUSKA, majster bednarski
w Strumieniu przy Bielsku, Śl. austr.

TANIE MIĘSO! Wysyłam codziennie świeżą wołowinę
lub cielęcinę, 5 kg po K 3,50, wieprzowinę K 4,—, wędzonkę K 4,50, słoninę K 5,—, smalec K 5,20, drób K 5,80.
Wszystko opłatnie za pobraniem dostarcza Aller D.,
Marm. Berezna nr. 15 przy Huszt.

TANIE ORZECHY I TANIE ŚLIWKI! 5 kg tegorocznych
suszonych I-a kl. śliwek K 4,—; papier. włoskie orzechy
5 kg K 3,80; prima laskowe orzechy K 3,50. Wysyłam za
pobraniem. M. ADLER, M. Berezna nr. 17 przy Huszt.

Od realności Dolna Leszna nr. 44 (p. Trzyniec)
jest z wolnej ręki natychmiast do sprzedania

6 morgów pola

ew. cała realność pod korzystnymi warunkami.
Bliższa wiadomość w redakcji »Gwiazdki«.

Młockarnie ręczne i kieratowe

młynki (burdaki), kieraty (geple), wirówki, maszyny do
kopańia ziemiaków, siewniki i t. p. oraz maszyny do
szycia i rowery, jak najlepsze fabrykaty, sprzedaje po
jak najprzystępniejszych cenach i warunkach
GUSTAW BLUMENKRANZ, skład maszyn, CIESZYN,
Saska Kępa I. 23, II. piętro.

Bardzo korzystne zajęcie

(główne lub też poboczne)

znajdą wszędzie wymowni i sumienni panowie przez ob-
jęcie naszego zastępstwa. Zacząć można każdego czasu.
Wiele nowości. Kto już trudnił się sprzedażą książek na
spłaty lub obrazów, otrzymuje pierwszeństwo. Adresować:
Księgarnia Wydawn. Polska, Poznań-Posen (Schleßbach).

Największy wynalazek



tego stulecia jest zegarek kieszonkowy
»Konkurencyja« z prawdziwym
mechanizmem szwajcarskim, 30 go-
dzin idący, cyferblat emaliowy, w pię-
knej, masywnej i grawerowanej kopercie,
z 10-letnią gwarancją K 3,90,
3 sztuki K 10,50. Jeżeli się nie spodo-
ba, zwracam pieniądze. Na żądanie
wysyłam darmo i opłatnie ilustr. ka-
talog zegarków, wyrobów jubilerskich
części składowych zegarków, wszel-
kiego rodzaju narzędzi i instrumentów
muzycznych i towarów galanteryjnych.
F. PAMM, KRAKÓW, ul. Zielona 3—132.

Na mięsopust! Na mięsopust!

F. J. Winopal

w CIESZYNIE

== (obok hotelu »Austria«) ==

Największa wypożyczalnia kostymów na bale maskowe,
zabawy kostymowe, przedstawienia; kunsztowne roboty
krawieckie. Przyjmuje się również zamówienia na naj-
oryginalniejsze kostiumy na bale maskowe, według mia-
ry i rysunku, a wypożycza się tylko za umówioną cenę.
Katalogi kostymów za darmo i franko. Adres telegra-
ficzny: Winopal Cieszyn.

J. Kubesz

budowniczy w Cieszynie

ulica Bielska 35

poleca się Szanownej P. T. Publiczności do ta-
niego i poprawnego wykonania wszelkich robót
zakresu budowlanego.

Dla P. T. Szanownych Interesentów z Niemie-
ckiej Lutyni i okolicy będę urzędował każdy
piątek w domu p. Karola Adamczyka w Niem.
Lutyni I. 8.



Paweł Chmiel

w Nierodzimiu, p. Skoczów

poleca P. T. Publiczności swój

skład mebli

w różnych gatunkach od najprostszych do
najgustowniejszych

po najtańszych cenach.

Czem jest „NERWIN“?

»NERWIN« jest jedyny doświadczony środek, który
z najlepszym skutkiem jako bole uśmierzające nacieranie
używany bywa, a mianowicie
w wypadkach:

bólów reumatycznych,
suchych bólów,
bólów w krzyżach,
łamań gośćcowych rąk i nóg,
podagr, kłucia z powodu przeziębienia,
bólów głowy i zębów i t. d.

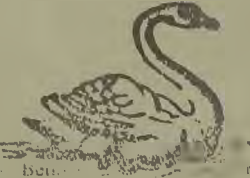
O jego wartości leczniczej świadczy najlepiej jego
szerokie rozpowszechnienie.

Prawdziwy »NERWIN« z marką ochronną »Kielich
z węzłem« i rokiem założenia apteki 1820 należy sprowa-
dzić wprost: z apteki:

Pharm. Mag. KAROLA OLEŃSKIEGO
w Skoczowie, Śląsk austr.

Cena jednej flaszki wynosi w miejscu 1 kor.
Pocztą wysyła się prawdziwy »NERWIN« franko, t. j.
z opłaconą pocztą i opakowaniem, 1 flaszka za 1 K 50 h,
5 flaszek za 6 K, 10 flaszek za 10 K.

Najlepsze czeskie źródło!



TANIE PIERZE

1 kg. szarego, dobrego, dartego
2 Kr., epszego 2 Kr. 40 h, najl.
nawpół białego 2 Kr. 80 h, białego
4 Kr., białego pułowego 5 Kr. 10 h,
1 kg. najl. śnieżno białego dartego
6 Kr. 40 h, 8 Kr., 1 kg. szarego pu-
łowego 6 Kr., 7 Kr., białego dobrego
10 Kr., najl. pułahu brzuszego 12 Kr.,
Przy odbiorze 5 Kg. franko.

Gotowa pościel

z grubonicianego czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego
inletu (Nanking), i pierzyna 180 cm. dług. 120 cm. szer. z 2-ma
poduszkami każda 80 cm. dług. 60 cm. szer. napełnione nowym
szarem bardzo trwałym pułowem pierzom 16 Kr., półpułowem 20 Kr.,
pułowem 24 Kr., pojedyncze pierzyny 10 Kr., 12 Kr., 14 Kr., 16 Kr.,
poduszki 3 Kr., 3 Kr. 50 h, 4 Kr., pierzyna 200 cm. dług. 140 cm.
szer. 13 Kr., 14 Kr. 70 h, 17 Kr. 80 h, 21 Kr., poduszki 90 cm. dług.
70 cm. szer. 4 Kr. 50 h, 5 Kr. 70 h, 5 Kr. 70 h, Poduszki z mocnego
gradłu w paski 180 cm. dług. 110 cm. szer. 12 Kr. 80 h, 14 Kr.
80 h. Wysyłki za zaliczką od 12 Kr. wysyłane są opłatnie. Zamia-
na dozwolona, za nienadające się zwrot pieniędzy.

S. Bonisch w Deschenitz Nr. 857 (Czechy).

Bogato ilustrowany cennik darmo i opłatnie.

Jasna głowa używa zawsze Dra
Oetkera proszku do pieczenia po 12 h.
Doskonały, higieniczny, przez leka-
rzy zalecany środek, zastępujący dro-
żdże, wzgl. dzieżę. Wszystkie mączne
potrawy i ciasta stają się przez to
większe, pulchniejsze i łatwiej straw-
ne. Dra Oetkera cukier wanilinowy
po 12 h jako najszlachetniejsza przy-
prawa do potraw mącznych i mącz-
nych, do kakao i herbaty, czekolady
i kremów, babki, tortów, puddingów
i pianki śmietankowej; dalej pomie-
szany z mialkim cukrem (pudrowym)
służy do posypki wszelkiego pieczywa
i legumin. Zastępuje zupełnie 2—3
strączka dobrej wanilii. Jeżeli zmie-
szamy ½ paczka Dra Oetkera cukru
wanilinowego z 1 kg mialkiego cukru
i damy z tego 1—2 łyżeczki pełne na
jedną filiżankę herbaty, otrzymamy
aromatyczny, smaczny napój. Dra Oet-
kera proszek do pieczenia i cukier
wanilinowy jest na składzie we wszy-
stkich sklepach kolonialnych i t. p.
Szczegółowy sposób użycia na ka-
żdym pakietku. Zbiór recept gratis.

Zważać należy na to, by otrzymać
prawdziwe fabrykaty Dra Oetkera.

Tow. oszczędności i zaliczek

— w CIESZYNIE —

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką
(w »Domu Narodowym«, w Ryuku na I. piętrze)

z filiami: w Jabłonkowie, we Frysztacie,
w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Łazach
przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

4 1/2 %

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia po-
przedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładkują-
cych opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna.
Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent.
Eskontuje weksle członków, udziela kredytu na
podkład faktur i otwartych rachunków ksiązkowych,
wydaje skarbonki domowe.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i nie-
dział, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2.
do 4. po południu.

W Dąbrowie i w Łazach biura filialne urządzają tylko
w poniedziałki, środy i piątki od godziny 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie, stow.
zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

I. Domagalski. A. Teper. H. Filasiewicz.

Pompy żelazne, Rurki do wodociągów, Cement,
Trawersy, Papier ogniotrwały, Piece irlandzkie
Musgravesa trwałe palne, Szparherty, Derki na
konie, Wagi decymalne, wszelkie artykuły do
wypraw weselnych, Młynki kamienne do młecia
zboża, Kasy żelazne ogniotrwałe, Krzyże gro-
bowe z postumentami

poleca po cenach najtańszych

ADAM KOŁODZIEJCZYK

plac Demla, w CIESZYNIE, wielkie podsienie,
gdzie także Agencja główna Towarzystwa
ubezpieczeń »Riunione Adriatica« od ognia, na
życie, od niebezpiecznych wypadków i t. d.

150.000 zegarków!



Wskutek wojny bałkańskiej jest zmusze-
ny sprzedać 150.000 sztuk podwójnie kry-
tych zegarków z imit. srebra, z doskona-
łym werkiem »Anker-Remontoir« na ru-
binach (z 3 płaszczyznami) wraz z łańcusz-
kiem z imit. złota — były one sporządzone dla
Turcy — po bajecznie taniej cenie; 1 szt.
za K 3,—, 2 szt. za K 5,80, 5 szt. za
K 14,—, 10 szt. za K 27,—. Niech nikt
więc nie zaniedba sposobności, sprawić
sobie te doskonałe zegarki, które rzeczywiście pół darmo
się sprzedaje. Zamówcie sobie zaraz, bo zapas w najkrót-
szym czasie zostanie wyczerpany. 3-letnia gwarancja.
Wysyłka za pobraniem: Centrala zegarków, Podgórze
(Galicja). Skrytka pocztowa 10/50.

Odpowiedzialny redaktor: J. Polak

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
całorocznie 7 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
całorocznie 6 K — h
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia „Dziedzictwa“, plac Teatralny 8; księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec „pod Modrą“; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru; w Orłowej: u Rudolfa Hallara, księgarza, w głównym składzie i we filii obok klasztoru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia
płaci się 20 halerzy od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszynie, środa, dnia 28. stycznia 1914.

Nr. 8.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie. 

Mowa ks. posła Londzina,

wypowiedziana w Izbie posłów dnia 22. stycznia b. r.

Wysoka Izbo! Ponieważ wczorajsze wywody posła dra Demla nie odpowiadają w zupełności faktom, pozwalam sobie przedstawić następujące faktyczne sprostowanie.

Pan poseł dr. Demel twierdził, że Polakom śląskim nie dzieje się na polu szkolnictwa żadna krzywda. W przeciwieństwie do tego stwierdzam, że z końcem roku 1911. istniały na Śląsku następujące szkoły: 243 niemieckich, 153 polskich i 139 czeskich szkół ludowych; nadto było 22 niemiecko-polskich i 14 niemiecko-czeskich szkół ludowych. Aby zestawienie to zostało jasno zrozumiane, pozwalam sobie przypomnieć wyniki spisu ludności z r. 1910. Według tego spisu było na Śląsku 42,7% Niemców, 32,9% Polaków i 24,3% Czechów. Polacy i Czesi stanowią więc na Śląsku 57% ludności. (Przerwywania.)

Zbadajmy teraz liczbę nauczycieli i klas w szkołach ludowych: w niemieckich szkołach liczono 1005 nauczycieli i 999 klas, w polskich 398 nauczycieli i 403 klas, w czeskich 435 nauczycieli i 385 klas, w niemiecko-polskich 129 nauczycieli i 143 klas, w niemiecko-czeskich 33 nauczycieli i 42 klas. Niemiecka ludność posiada, chociaż jest w mniejszości, większość nauczycieli i klas. (Przerwywania.)

Na Śląsku mamy w całości 113.918 dzieci szkolnych. Z liczby tej jest w szkołach niemieckich 59.140, w szkołach polskich 28.739, w szk. czeskich 26.039. Jeżeli tedy zliczymy dzieci w polskich i czeskich szkołach, otrzymamy o kilka tysięcy dzieci mniej, aniżeli wynosi liczba dzieci w szkołach niemieckich.

Także stosunki, istniejące w szkołach wydziałowych, są bardzo ciekawe. Proszę uważać! Na całym Śląsku jest 33 publicznych niemieckich

szkół wydziałowych o 129 klasach, 195 nauczycielach i 5071 uczniach i uczennicach. Czesi posiadają 5 publicznych szkół wydziałowych o 27 klasach, 43 nauczycielach i 1277 uczniach. Polacy posiadają jedną jedyną publiczną szkołę wydziałową (Słuchajcie! Słuchajcie!) o 3 klasach, 4 nauczycielach i 83 uczniach. (Przerwywania.) Daty te wyjąłem z podręcznika, wydanego przez śl. Wydział krajowy; są więc poprawne.

Obecnie zwracam się do Śląska wschodniego, bo Polacy zamieszkują tylko Śląsk wschodni, w Opawskim jest ich stosunkowo bardzo mało. Śląsk wschodni ma 434.821 mieszkańców, pomiędzy nimi 76.916 czyli 17% Niemców, 233.850 czyli 53% Polaków i 115.604 czyli 26% Czechów. 76.000 Niemców posiada na Śląsku wschodnim 15 publicznych szkół wydziałowych, 115.000 Czechów 4, a 233.000 Polaków jedną jedyną publiczną szkołę wydziałową. (Słuchajcie! Słuchajcie! — Żywe przerywania.)

Publicznych szkół ludowych... (Przerwywania.) Nie zwalczam przecież dra Demla osobiście, chcę tylko stwierdzić i sprostować daty. Niemcy mają na Śląsku wschodnim 42 szkół ludowych, Czesi 69, Polacy 153, niemiecko-polskich szkół jest 22; zaliczam je do niemieckich.

Co do prywatnych szkół wydziałowych, to Niemcy posiadają ich na Śląsku wschodnim 4, Czesi 1, Polacy 2.

Jedna publiczna niemiecka szkoła wydziałowa przypada na 5127 Niemców, czeska na 28.000 Czechów, a polska na 233.000 Polaków. (Słuchajcie!) Prywatna szkoła wydziałowa przypada na 19.000 Niemców, czeska na 115.000 Czechów, polska na 116.000 Polaków. (Poseł dr. Demel: Zakładajcie sobie szkoły wydziałowe, jako my sobie je zakładamy!)

Ciekawe są dalsze daty. Typem przeciętnym przy szkołach niemieckich jest pięcioklasówka, przy szkołach czeskich czteroklasówka, przy szkołach polskich dwuklasówka. (Przerwywania.) Podczas gdy na 1110 Niemców przypada już jedna szkoła, przypada dopiero na 1500 Polaków również jedna szkoła. Niemcy mają jednak wysoko zorganizowane szkoły, podczas gdy my Polacy mamy najwięcej jednoklasówek i dwuklasówek; czteroklasówki i pięcioklasówki są rzadkie. (Żywe przerywania.) Proszę, nikogo nie zwalczam tu osobiście, cytuję tylko daty. Jedna klasa przypada na 200 Niemców, u Polaków dopiero na 500 mieszkańców. (Żywe przerywania.)

Prezydent: Proszę o spokój!
Poseł ks. Londzin (wywodzi dalej): Na jedną niemiecką klasę przypada 38 niemieckich dzieci szkolnych, na jedną polską klasę 95 dzieci szkolnych. (Przerwywania.)

Chciałbym jeszcze poruszyć szkolnictwo średnie i fachowe. Mamy na Śląsku jedną publiczną polską szkołę średnią, jedną czeską i 11 niemieckich. Prywatnych szkół średnich ma każda narodowość po jednej. Lyceów dla dziewcząt posiadają Niemcy dwa, Czesi jedno. Polacy nie mają żadnego. (Przerwywania.) Seminarjów nauczycielskich publicznych mają Polacy jedno, Czesi jedno, Niemcy trzy. Oprócz tego mają Niemcy cztery prywatne seminarja nauczycielskie, razem więc siedm. Fachowych szkół nie posiadają Polacy i Czesi wcale, natomiast Niemcy mają ich ośm. Szkół zimowych rolniczych mają Polacy jedną, Czesi jedną, Niemcy dwie.

My Polacy najgorzej więc wychodzimy na szkolnictwie. Nasze szkolnictwo znajduje się jeszcze na bardzo niskim poziomie i prosiłbym dlatego pana posła dr. Demla, aby się u Niemców i u śl. Wydziału krajowego za nami wstał, żeby polskie szkolnictwo życzliwiej było traktowane. (Przerwywania.) (Dok. n.)

W gromniczną...

Dzień był pochmurny, śnieg padał gęstymi płatkami, a kiedy niekiedy zrywał się silny wiatr i unosił ze sobą gęste tumany śniegu, pędząc z niesłychaną szybkością i zasłaniając wszystko przed oczyma. We wiosce dziś mało kto wejrzał na świat, kryjąc się w ciepłej izdebce; a jeżeli kto wyszedł, to otulony w ciepłe futro, tak że ledwo nos i oczy wyzierały, niosąc pod pachą gromnicę lub kilka naraz, zdążając do kościoła, bo dziś święto Gromniczne.

Nadeszło wreszcie południe. Tłumy pobożnego ludu posypały się z drzwi kościelnych, niosąc poświęcone gromnice i zdążając szybkim krokiem do swych domostw. Zimno stawało się coraz dokuczliwsze, a zawiewa śnieżna nie ustawała; ludzie powróciwszy w ciepłe podwoje swych chat wiejskich, co tuliły się jedna przy drugiej do ziemi jak siostry pod opiekuńcze skrzydła matki, cieszyli się, że już dzisiaj nic ich z domu nie wypędzi i że będą mogli zażyć spoczynku świątecznego przy ciepłym ognisku domowym, spędzając ten czas na pogawędkach, lub czytaniu dobrych książek i gazet. Jedna chata z całej gromady innych wyróżniała się od swych sąsiadek, nie dlatego, jakoby była piękniejsza od reszty, — ale że była niska, wiekiem

skurczona; zato panował około niej i w niej wzorowy ład, porządek i czystość, skrzętną utrzymywana dłoń. Na podwórku cisza i milczenie, nawet czujny pies spał spokojnie w swej budzie, starannie obłożonej słomą. Wszystko było na pozór jakby w śnie pogrążone. Czy może chata nie jest zamieszkała? O, są w niej ludzie; a ozdobą jej jest dziewczę, pełne wdzięku i niewinnej prostoty; jej piękne niebieskie oczęta, pełne słodocy, dawniej wesołe, dziś smętnie patrzą na świat, od czasu do czasu toczą się potajemnie wielkie krople łez z jej niewyczerpanych źrenic. Wejdźmy do wnętrza; zaraz na wstępie uderza nas czystość i porządek w sieni i w mieszkaniu. W oknach zwieszają się po bokach bieluchne — jak ten śnieg na dworze — zasłony, obszyte wąską koronką na brzegach; na przedniej ścianie wisi wielki stary krzyż z rozpiętym Chrystusem, a po bokach obrazy Serca Jezusa i Maryi, dalej obraz Matki B. Częstochowskiej, przed którym pali się lampka, rzucając w mroczne kąty czerwone blaski. Oprócz innych obrazów świętych wisiały na ścianie dwa obrazy naszych bohaterów: Kościuszki i księcia J. Poniatowskiego i portret naszego wieszczą A. Mickiewicza. Wszystko to świadczy nader wymownie, że rodzina jest szczerze przywiązana do Kościoła i narodowości. Tam pod krzyżem stoi stół nakryty białym obrusem, na nim krucy-

fiks i dwie gromnice — śnać przed chwilą odwiedził te niskie podwoje Zbawca pod postacią chleba, przyniesion ręką Swego sługi — kapłana. Po bokach dwa łóżka i dwie szafy. Jedno łóżko rozestane, a na niem leży chora, starsza już kobieta; twarz jej blada, żółkła, podobna do tej stojącej na stole gromnicy, oczy przyknięte, oddech nieregularny, słaby i niespokojny! przy łóżku czuwa młoda dziewczyna. — To córka czuwa przy łożu śmiertelnem swej matki.

Chora zrywa się niekiedy z postania, poglądając rozgorączkowanemi oczyma ku drzwiom, jakby się spodziewała czyjeś wejścia — i pyta słabym głosem:

»Czy jeszcze nie przyszedł? czy go nie widać z oddali? — Ach! bo moje serce czuje, że on wróci, że go jeszcze ujrzę przed śmiercią!«

Dziewczyna zrywa się i raz po raz wybiega przed chatę, wyglądając, czy nie ujrzy kogoś, — lecz nic nie widać, żadnej ludzkiej postaci. Wraca więc zaspioną, smutnie spoglądając na matkę. A usiadłszy na dawnym miejscu, wsparła głowę na dłoniach i oddała się cała swym smutnym myślom.

Mrok już zapadał, choć jeszcze nie minęła godzina piąta po południu, ciemność powoli zsuwała się na ziemię, a zadymka śnieżna nie usta-

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach „Gwiazdki Cieszyńskiej“! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

Korespondencye.

Z DZIEĆMOROWIC.

Cośmy przyrzekli, to teraz chcemy po części spełnić i odpowiedzieć »Obranie Slezska« na niektóre bezpodstawne i kłamliwe twierdzenia o stosunkach politycznych i narodowościowych w Dzieńmorowicach, które ta gazetka wydrukowała, donosząc o naszych wyborach gminnych. Przedewszystkiem zaznaczamy, iż byłoby rzeczywiście bardzo pożądanem, a to tylko i jedynie w interesie samej »Obrany« zostawić naszą gminę w spokoju, bo według wszystkiego nie ma »Obrana« albo też mieć nie chce najmniejszego pojęcia o naszych stosunkach; potwierdza to dosadnie ostatnia jej korespondencya z Dzieńmorowic. Podobne bowiem korespondencye drukuje tylko »gazeta«, która nie posiada dokładnych i ścisłych informacji, albo też — zawodowo kłamie! A to pewnie nie przynosi »Obranie« chluby, chyba ściągając na nią uzasadniony zarzut systematycznej kłamliwości. O tem przekonać musi każdego człowieka, mającego przynajmniej trochę oleju w głowie powyżej wspomniana korespondencya »Obrany«. Nie wiemy wprawdzie dokładnie, kto takie korespondencye od nas do »Obrany« wysyła, ale musi to być człowiek nienormalny i nierzeczowy, bo nie pisałby takich oczywistych niedorzeczności, fałszów i kłamstw. A jak nazwać gazetę, która ma podobnych korespondentów? Chociaż jest to ze strony naszej wielką ofiarą, wdawać się z taką gazetą, to przecież odpowiadamy »Obranie« na razie kilka słów na korespondencyę jej o naszych wyborach gminnych. Czynimy to dlatego, by »Obrana« nie przypuszczała, iż jesteśmy tak »błbi«, że wierzymy we wszystko, co ona pisze.

Nasamprzód zwracamy »Obranie« uwagę na to, że minęła ona się w korespondencyi swej z celem, bo zamiast donieść publiczności (to znaczy swoim czytelnikom), jak sprawiedliwie odbyły się u nas wybory gminne, wysyła się na dowody, by wykazać — naturalnie bezskutecznie... — że Dzieńmorowice są całkiem czeskie. W tym też celu pisze »Obrana«: 1) że Polaków u nas jest tylko tyle, iż płacą wszyscy razem zaledwie 100 (sto) koron podatku! Co za bezczelność!! Panie korespondencie — lepiej kłamco — skąd masz tę wiadomość? Prosimy o udowodnienie tego podłego twierdzenia! Pewnie nie zacerpneś tej wiadomości z urzędu podatkowego, bo tam byłbyś się dowiedział, iż jest u nas wielu obywateli »viry« polskie, z których każdy pojedynczo płaci około 100 K podatku. A cóż dopiero wszyscy razem?! Śmieją się wszyscy, iż taką bronią walczysz i wyrażają się o tobie ludzie uczciwi tylko z pogardą i ubolewaniem. Wstydzą się za was i wasi zwolennicy! Tylko tak dalej!

2) Punkt drugi! Proszę zważyć! »Obrana« twierdzi, iż Dzieńmorowice czeskie spolonizować chce między innymi Przewielebny ks. prałat Kolek, który w tym celu przysłał do naszej parafii przed kilku tygodniami polskiego wika-

rego. Korespondent »Obrany« jest albo kłamcą zawodowym, albo cieszy on się tą doskonałością, iż kilkadziesiąt lat wydaje się mu jak jeden dzień, bo inaczej pisałby, że był tu wikary polski już przed 3 laty a dawniejsi księża proboszczowie byli wszyscy Polakami: ks. Skulina i ks. Brodzki, i że nawet ks. Ouita odprawiał nabożeństwa w języku polskim, obawiając się, że by go w »czeskich« Dzieńmorowicach nie zrozumiano w języku czeskim. Tak się sprawa ma. Nie Przew. ks. Prałat, znany i szanowany ogólnie dla swej sprawiedliwości i obiektywnej sumienności, polszczy Dzieńmorowice, ale ty sama »Obrana« chciałabyś z nas Polaków sfabrykować sztucznie Czechów. Lecz to ci się nie uda! Nie ujadaj więc na ludzi uczciwych, nie oczerniaj w fanatyzmie i zacierzeniu mężów, którym najmniejszego uprzedzenia lub jednostronności zarzucić nie można.

Powyższe dwa kłamstwa mają być, jak się tego »Obrana« spodziewa, dowodem, iż Dzieńmorowice są czeskie. Więcej dowodów niema? Prosimy przyjąć serdeczną kondolencyę z powodu publicznej blamaży. Dosyć tymczasem!

Teraz jeszcze poruszamy jedną sprawę. »Obrana Slezska« ubolewa nad tem, iż stronnictwo pp. Antończyków opuściło klikę Nebroja i pisze, że opuścili pp. Antończykowie p. Nebroja i połączyli się z nami tylko dlatego, iż polski kierownik p. Szulc kłaniał się im już na 20 kroków. Co za błaga! Czyż wierzyć panowie z »Obrany« w to, co piszecie? Nie wiecie rzeczywiście, dlaczego odłączyła się partya pp. Antończyków od kliky Nebroja? My Wam to na razie krótko tylko powiemy: Przyczyną tego była korupcyja w partyi p. Nebroja, jak na przykład: geszefta przy pokrywaniu kościoła, przy pokostowaniu okienic na plebanii, przy wożeniu kamieni na drogę powiatową, przy wypłacaniu zapomogi dla sierot, przy upadku »potrawniho spolku« i t. d. Prosimy się tylko zapytać, p. Nebroja, a dowiecie się wszystkiego. Zresztą opiszemy te i inne jeszcze sprawy dokładnie. Tylko cierpliwości! Na wszelkie zapytania i zaczepki »Obrany« odpowiemy chętnie! Pójdziemy na słońce, bo nie mamy masła na głowie!

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. We wtorek po południu zbiera się komisya budżetowa, a od przebiegu jej narad zależeć będzie zwołanie plenarnego posiedzenia Izby poselskiej. W razie załatwienia w komisji prowizoryum budżetowego Izba poselska zbierze się we czwartek i piątek celem uchwalenia go, w sobotę zaś uchwali prowizoryum Izby panów, tak że prowizoryum budżetowe zaopatrzone sankcyą cesarską, już w niedzielę będzie się mogło ukazać w »Wr. Ztg.« Na wypadek atoli, gdyby w komisji budżetowej nie przyszło do załatwienia prowizoryum, wówczas prezes Izby nie zwoła już plenarnego posiedzenia Izby, a prowizoryum musiałoby być załatwione z pomocą § 14.

jakiś dziwny dreszcz przenikł jego ciało, słabość przemogła, opuścił ramiona i lekko zsunął się do śniegu, jakby nawpół pogrążony we śnie. I wtedy zdawało mu się, że jest w pobliżu swej chaty rodzinnej, a z niej wychodzi jakaś postać i wolno sunie się po śniegu w jego kierunku... poznał ją, wszak to jego matka... Wyszła na jego spotkanie... niosąc w lewej ręce zapaloną gromnicę, którą oświecała ciemności nocne; płomień skrzy, migoce na wszystkie strony... by gwiazda wśród ciemnej pochmurnej nocy. Okrzyk radości wydarł się z ust na pół przytomnego... wyciągnął ramiona, chcąc biec do niej. Lecz nagle gromnica zgasła, a ciemność zaległa znów wokół. Przebudził się, a tu nic... tylko czarny krzyż, pod którym leżał, i on sam, w pustym polu, wśród gęstych zasp śnieżnych. Podniósł się znowu, przetarł skostniałą dłońią oczy, przeżegnał się, westchnawszy do Ukrzyżowanego, i puścił się dalej. Jakiś niepokój szarpał jego serce, to widzenie, jakie miał, gdy leżał przez chwilę nieprzytomny, napełniło go trwogą. Jakieś złowieszcze przeczucie powstało w jego duszy i trapiło go jak zmora. Spieszo mu było do matki...

(Dok. nast.)

— Umowa zawarta pomiędzy Izbą posłów a Izbą panów, została nareszcie w środę przyjęta przez Izbę posłów. Chrześcijańsko-socjalni, którzy domagali się, aby podwyższenie podatku personalno-dochodowego nie rozpoczynało się już od 1800 K, lecz dopiero od 4800 K, zostali przegłosowani. Wobec tego mały plan finansowy w całości został uchwalony w Izbie posłów a Izba panów również go w tem samym brzmieniu uchwaliła, a cesarz ustawy te z rąk sankcyonował. Po załatwieniu planu finansowego przystąpiono do dalszego ciągu dyskusyi nad wnioskami nagłymi w sprawie polepszenia bytu nauczycieli. Dr. Demel, prostując wywody posła Regera, twierdził wśród wielkiego hałasu, że Polakom na Śląsku nie dzieje się żadna krzywda. Wywody te, prostowali natychmiast posłowie Reger i ks. Londzin.

W czwartek Izba poselska obradowała nad nowelą o ubezpieczeniu urzędników prywatn. Referent dr. Licht oświadczył, że wszystkie wnioski mniejszości zostały cofnięte, i prosi o przyjęcie noweli, która zawiera znaczną reformę ustawy, bez nowego obciążenia pracodawców i ubezpieczonych, a stwarza tylko nową podstawę oprocentowania, zamiast dotychczasowych 3½% na 4% i zniża 10-letni czas czekania na 5 lat. Minister spraw wewnętrznych bar. Heinold polecił Izbie przyjęcie noweli. Przemawiali posłowie: Winter, Gostincar, Schäfer i Friedmann, poczem poseł Reger oświadczył, że przy stworzeniu specjalnego ubezpieczenia dla urzędników prywatnych chodziło głównie o uniknięcie złączenia we wspólnem ubezpieczeniu tej kategorii pracowników z robotnikami, gdyż obawiano się zdyskwalifikowania tej kategorii. Trudności, czynione ubezpieczeniu socyjnemu, zwłaszcza ze strony Koła polskiego, przypisać głównie należy oporowi wielkiej własności. Mowca zwraca się do stronnictw Koła polskiego, zwłaszcza do przedstawicieli własności, aby postarali się o usunięcie tych trudności i wystąpili za możliwie szybkim załatwieniem ubezpieczenia socyjnego. Ustawę przyjęto następnie w drugim i trzecim czytaniu.

Następnie Izba przystąpiła z porządku dziennego do sprawozdania komisji dla spraw urzędniczych o pragmatyce służbowej dla nauczycieli szkół średnich.

Po przemówieniu sprawozdawcy Kemetera minister oświaty Hussarek wystąpił przeciw twierdzeniu, jakoby państwo chorowało na nadmiar szkolnictwa średniego. Według zestawienia, dokonanego w czasie objęcia urzędowania przez ministra, w r. 1910. jedna szkoła średnia w Austrii przypadała na 62.511 ludzi, zaś jeden uczeń szkoły średniej na 183 mieszkańców. W państwie niemieckiem w tym czasie przypadała jedna szkoła średnia na 48 tysięcy 689 ludzi. Nasze szkolnictwo średnie będzie musiało sobie coraz bardziej zdawać sprawę ze swoich zadań, aby mogło iść ręką w rękę z postępującem uprzemysłowieniem poszczególnych obszarów, względnie całego państwa. Urządzenia szkolne, co minister z radością stwierdza, przez ustalenie nowych typów i indywidualizowanie w poszczególnych kierunkach, przystosowały się już do rzeczywistych potrzeb. Nowy plan naukowy i metody nauki dokonały nadzwyczaj głęboko sięgającego przekształcenia szkoły ze szkoły uczonych na szkołę pracy. Z tego ogół jeszcze nie całkiem należy się zdaje sobie sprawę. W przedłożonej Izbie pragmatyce chodziło rządowi głównie o to, aby nauczyciele szkoły średniej, po ukończeniu lat służby, osiągnąć mogli przynajmniej najniższy stopień płacy VI. rangi. Wobec pierwotnego przedłożenia przedstawia się to cyfrowo jako polepszenie z 200 na 300 K, co jest podwyższeniem nieznacznem, ale zasadniczo jest to wiele. Ta zasada da się może kiedyś w przyszłości finansowo lepiej przeprowadzić. Wprowadzono więc traktowanie płac, według zasady adjutów, niezależnie od przypadkowości wynagrodzenia za godziny.

Przy dalszej dyskusyi nad wnioskami nagłymi w sprawie polepszenia bytu nauczycieli zabrał głos ks. Londzin, który na podstawie danych statystycznych prostował mylne wywody dra Demla. Mowę ks. Londzina umieszczamy na innem miejscu.

Izba posłów uchwaliła w piątek pragmatykę służbową dla nauczycieli w II. i III. czytaniu, według brzmienia, proponowanego przez komi-

wała, czyniąc noc jeszcze ciemniejszą. Wiatr ostry dał, zimno przejmowało do kości. Dobiegała godzina 6-ta. Daleko, na milę od wioski, drogą zwaną śniegiem, kroczył młody podróżny, wsparty na grubym, sękatym kij, z węzełkiem na ramieniu. Posuwał się z trudnością, — krokiem ociężałym, jak człowiek zmęczony długą drogą, gdy już dalej iść nie może, tonąc raz po raz w głębokich zaspach śnieżnych. Przystanął na chwilę, by odetchnąć po tak męczącym marszu. Spojrzał wokoło — nic nie widać, wokoło tylko śnieg i pustka. Strach go ogarnął na myśl: jeżeli tak całą drogą wypadnie posuwać się naprzód wśród takich strasznych przeszkód, to z pewnością nie dojdzie przed nocą do swej rodzinnej wioski. A jeśli ulegnie zmęczeniu i pozabawiony sił padnie w drodze do śniegu, wśród tej pustki? — Wtedy śnieg go niechybnie zawieje i zmarzną! A tam, matka i siostra czekają na niego zapewne z utęsknieniem, a gdy zginie, cóż stanie się z niemi?... Chciał postąpić naprzód, lecz w tym momencie zapadł w śniegu głębiej i uderzył głową o coś twardego; spojrzał w górę i spostrzegł, że znajduje się pod krzyżem przydrożnym; podniósł się na kolana i objął skostniałymi dłońmi stopy Chrystusa, wzdychając: »O, Jezu! Jezu, dodaj mi siły, nie pozwól zginąć wśród tego śniegu, zdala od swoich!« Jeszcze silniej przyłgnął do krzyża, a wówczas

syę, z nieznaczniemi tylko zmianami. — Po przyjęciu pragmatyki służbowej dla nauczycieli i przyjęciu sprawozdania komisji przemysłowej w sprawie wykładów o prawie przemysłowym na uniwersytetach, przystąpiła Izba posłów do sprawozdania komisji rolniczej o użyciu funduszków dla popierania hodowli bydła i zużytkowania bydła w latach 1910. i 1911.

Po przemowach posłów Onyszkiewicza, Stapińskiego, szefa sekcji Ertla i posła Hellera przyjęto i sprawozdanie komisji do wiadomości.

Minister obrony krajowej Georgi odpowiadał na interpelację dra Liebermanna w sprawie samobójstw w armii, twierdząc, że przyczyną samobójstw jest nieprzystosowanie do służby wojskowej i agitacja przeciwwojskowa. Znęcanie się nad żołnierzami bywa karane; w r. 1912. ukarano 237 osób wojskowych za złe obchodzenie się z żołnierzami.

ALBANIA. Ks. Wilhelm Wied, wyznaczony przez mocarstwa na władcę Albanii, jest człowiekiem bardzo praktycznym. Jako warunek objęcia tronu albańskiego postawił on zagwarantowanie przez mocarstwa pożyczki w kwocie 75 milionów franków dla swego przyszłego państwa i oświadczył, że dopóki ten warunek nie będzie spełniony, nie ruszy się z Poczdamu, gdzie obecnie mieszka ze swoją rodziną.

Ponieważ zaś mocarstwa, tak trójprzymierza, jak i trójporozumienia, zgodziły się już w zasadzie na zagwarantowanie żądanej pożyczki, przeto można mieć nadzieję, że w niedługim czasie stanie on wreszcie w Albanii.

W kraju tym nie wszyscy przyszli poddani ks. Wieda oczekują go z otwartemi rękoma. Essad pasza zachowuje się dotąd ciągle w sposób wielce podejrzany. Znaczne oddziały wojsk, dobrze uzbrojonych i wyćwiczonych, któremi rozporządza, zgromadzone są w Albanii południowej i — jak twierdzi — mają walczyć z Grekami, gdyby nie chcieli opuścić ziem, przynależnych Albanii. Nie jest wykluczone jednak, że te same wojska mogą wystąpić także przeciw ks. Wiedowi, jeżeli mocarstwa nie poprą go.

TURCYA I GRECYA. Gdy Turcyja koncentruje wojska swoje nad brzegami Azji małej, równocześnie grecka eskadra torpedowców i kontrtorpedowców krąży na wodach wysp spornych. Dzienniki greckie donoszą o wznowieniu się silnego ruchu wojskowego, co dowodzi, że spór grecko-turecki się zaostrzył.

WŁOCHY. Z Rzymu donoszą dzienniki, że zarząd wojskowy czyni przygotowania do wyprawy albańskiej, uważając stosunki tamtejsze za bardzo zawiłe i groźne. Wczoraj przybyło do Brindisi kilka tysięcy żołnierzy, przeznaczonych dla Albanii. Stoją też w Brindisi w pogotowiu okręty, mające ewentualnie przewieźć wojsko do Albanii.

Z Cieszyna i okolicy.

Ślub. W Dziedzicach odbył się dnia 26. ślub dyrektora szkoły rolniczej zimowej, p. Alojzego Machalicy z p. Anielą Machalicówną. Młodej parze zasyłamy serdeczne życzenia.

Sekretaryat katolicki w Cieszynie zawsze chętnie udzieli wszelkich rad i wskazówek, potrzebnych przy zakładaniu lub prowadzeniu Stowarzyszeń katolickich polskich. Nasze Stowarzyszenia na Śląsku powinny tedy z całym zaufaniem korzystać z urządzeń Sekretaryatu katolickiego. Przypominamy równocześnie, że przy Sekretaryacie utworzone zostało biuro bezpłatnej porady prawnej. W biurze udziela się bezpłatnej porady prawnej i sporządza się wszelkie prośby i podania tylko członkom naszych katolickich polskich Stowarzyszeń na Śląsku. Sekretaryat katolicki w Cieszynie mieści się w domu »Dziedzictwa«, Stary Targ I. 4. II. piętro.

Ze Związku katol. młodzieży. W niedzielę, dnia 25. b. m. odbył Związek w własnym lokalu przy dosyć licznych udziałach członków swe nadzwyczajne walne zgromadzenie. Poszczególni funkcyonariusze złożyli swe sprawozdanie, po czem uchwalono jednomyślnie zmianę statutu według przedłożonego przez centralę Związków, t. j. »Zjednoczenie polskiej młodzieży katolickiej na Śląsku« wzoru. Kurator »Związku« ks. Tomanek przedstawił obowiązki członków i wydziałowych, zachęcił do skutecznej jednolitej pracy w Związku i objaśnił korzyści, jakie Związek daje swym członkom. Nastąpiły wybory,

które przeprowadzono przez aklamację. Wybrano na prezesa Kunca Rudolfa, na jego zastępcę Pastuchę Franciszka, na sekretarza Maciejczka Fr., na jego zastępcę Gieruszcza, na skarbnika Kałużę J., a na jego zastępcę Niecielnego J.; nadto do wydziału: Legina K., Rysia i Miecha, do komisji kontrolującej Kunca Franciszka, Łabędzia i Ernsta. Związek spełni swe zadanie wówczas, jeżeli poszczególni członkowie nie będą tylko połowicznie członkami i nie będą ulegali wpływom niepowołanych jednostek, ale ze wszystkich sił, z całym sercem zjednoczeni duchem katolickim i narodowym będą spełniali wszystkie obowiązki, które, wstępując do Związku, wzięli na się.

Do podania do kancelaryi gabinetowej o ułaskawienie musi być koniecznie dołączony wyrok sądowy albo przynajmniej odpis wyroku sądowego. Podania bez wyroku nie odnoszą bardzo często żadnego skutku. Załącznik ten musi się znajdować w podaniu, jeżeli kancelarya gabinetowa zaopatrzyć je ma w wielką lub małą sygnaturę. Podający prośbę do cesarza powinni zwrócić na to uwagę piszącego podanie.

Kataster narodowy w rewirze karwińsko-ostrawskim. Delegaci grupy II. organizacji przymusowej górniczej zapytali się górników i koksiarzy, liczących najmniej 21 lat na wszystkich szybach w rewirze karwińsko-ostrawskim (45 szybów i 6 koksowni), czy sobie życzą otrzymać sprawozdanie o czynności tej grupy w latach 1910—1912 w języku polskim czy czeskim. Zgłosiło się o to sprawozdanie 41.062 górników i koksiarzy, a mianowicie 27.573 domaga się sprawozdania w języku polskim, 13.471 w języku czeskim i 18 w języku niemieckim. Około 7800 górników nie zażądało sprawozdania. Chłopców i kobiet nie pytano się. Są to niezmiernie ciekawe cyfry.

Z Bielska. (Bankructwo niemieckiego teatru.) Tutejszy teatr niemiecki znajduje się w ustawicznych kłopotach finansowych. Historia ta powtarza się corocznie. Obecnie w bieżącym sezonie deficyt wynosi już 20 tysięcy koron. Dnia 30. b. m. odbędzie się publiczne zgromadzenie w tej sprawie. W ostatecznym razie teatr ma zostać zamknięty. Nawiasowo dodajemy, że niemiecki teatr w Cieszynie również świetnie nie stoi i utrzymuje się tylko dzięki różnym subwencyom, a przede wszystkim subwencji miasta. Tak to wydział gminny w Cieszynie szafuje publicznym groszem na cele niemieckie, groszem także polskim, bo od Polaków ściągającym tytułem podatków.

Z Brennej. (Nagroda za wyratowanie życia.) Tutejsi dwaj bracia Jerzy i Rudolf Chujebowie otrzymali od prezydenta krajowego ustawą przepisane wynagrodzenie (talie) za wyratowanie we wrześniu 1913. r. dwoje ludzi od utonięcia.

Z Końskiej. (Ruch ludności.) W zeszłym roku urodziło się w tutejszej katol. parafii 37 dzieci, chłopców 15 i 22 dziewcząt. Nieślubnych dzieci nie było wcale. Umarło 24 osób, ślubów było 7, zapowiedzi 13. Zaopatrzonych św. Sakramentami 31 osób. Do Komunii przystąpiło 1850.

Z Niemieckiej Lutyni. W niedzielę, 25. stycznia odbyło się walne zgromadzenie tutejszego »Stowarzyszenia rzemieślników«, które istnieje 5. rok i rozwija się pomyślnie. Stowarzyszenie posiada własny sztandar, wieniec pogrzebowy, świece ku pogrzebowi i t. p. Członków liczy obecnie 32 różnego przemysłu. W skład wydziału weszli pp.: Krzystek Jan, prezes; Ludwik Kubiński, wiceprezes; Ferd. Klatt, sekretarz; Andrzej Faber, skarbnik; Franc. Klimsza, Józef Sosna, W. Morcinek, Szczepan Krzystek — wydziałowi; do zastępstwa: Szeliga Leop. i Kuczik na rewizorów wybrano p. Szerbika i Sordyba, również wybrano stałego chorążego p. Szczepana Krzystka i dwóch asystentów, p. Sosnę Rudolfa i Sordyla. Jak po inne lata tak i tego roku odprawioną zostanie msza św. za członków Stow. do Opatrzności Boskiej dnia 9. lutego rano, a wieczorem odbędzie się bal rzemieślniczy, w którym każdy rzemieślnik z miejsca i okolicy wziąć udział powinien. Członek.

Z Górnej Suchej. We środe, dnia 21. b. m. po godz. 9. wieczorem wyciągnięto z kopalni ciężko w głowę skaleczonego górnika Zakrzewskiego. Będzie kaleką, jeżeli go śmierć, stojąca teraz nad nim, pozostawi przy życiu.

— W poniedziałek, dnia 26. b. m. pochowano przy licznych udziałach publiczności zwłoki ś.

p. Kukuczowej, żony zmarłego zeszłego roku obywatela. Cześć jej pamięci a pozostałym dzieciom współczucie.

Z Dolnej Suchej. W niedzielę, dnia 18. b. m. poniosło tu dwóch kowali straszną śmierć; spadli oni podczas pracy do kilkaset metrów głębokiego szybu. Pogrzeb nieszczęśliwych odbył się we wtorek, dnia 20. w Średniej Suchej.

Z Zabrzega. Parę dni temu pojawiło się w gminie naszej kilku chłopców, porzebiaranych za pasterzy, arcykapłanów czy króli, chodząc po kołędzie. Weszli oni także do tutejszej szkoły i zaczęli w jakimś czesko-polsko-niemieckim języku swoje produkcyje. Na zapytanie, coście wy za jedni, brzmiała z ich strony jednogłośnie odpowiedź »wasserpolacy«. A skąd wy? A nie ze Strumienia! Wtedy dziewczęta niektóre, które odbywały właśnie lekcycę robót ręcznych, zrozumiały to w ten sposób, że zapewne dlatego Strumieniacy mienia się wasserpolakami, że dość często kapać się muszą w wodzie wiślanej i w odróżnieniu od innych, którzy na kąpiele tego rodzaju sobie pozwolić nie mogą, zwą się wodnymi. Na pytanie, czy nie chodzą do szkoły przypadkowo — odrzekli, że do szkoły chodzą, ale dzisiaj czwartek, więc są od nauki wolni. Wtedy kierownik szkoły, który przedtem mimo wszystko dał im kilkadziesiąt halerzy koledy, zawezwał ich, że skoro do szkoły należą, niechaj natychmiast precz się wynoszą. A kiedy ich wyprowadził poza szkołę — ci w oddaleniu kilku kroków wystawili wszyscy na niego swe armaty, bełkocąc coś przy tem. Ładny to obrazek poszanowania dla siwych włosów, a przytem ze strony dziecka szkolnego dla kierownika szkoły. Prorok skoczowski będzie miał radość z takich dzieci!

Rozmaitości.

Budowa okrętów w Anglii wzrasta stale i bardzo znacznie. Podczas gdy pod koniec czerwca r. 1912. w angielskich warsztatach okrętowych budowano 529 okrętów o 1,774.040 tonach pojemności, znajdowało się pod koniec czerwca 1913. r. na wykończeniu 543 okrętów o 2,003.241 tonach, to jest więcej niż we wszystkich innych państwach całego świata razem. Liczby te dają najlepsze pojęcie o potędze Anglii na morzu jako »królowej morza«.

Zegar a słońce. W Anglii zatwierdzone zostało obecnie prawo, które postanawia, że każdego roku wszystkie zegary Anglii w trzecią niedzielę miesiąca kwietnia o godzinie 2. w nocy będą posuwane o godzinę naprzód, a w trzecią niedzielę września o tej samej porze będą znów cofane o godzinę. Cel tego t. zw. »prawa o słońcu« bardzo wdzięczny: zmusić ludzi do większego korzystania ze światła dziennego i oszczędzania na świetle. W lecie wcześniej wschodzi słońce, wcześniej jest widno, a zatem ludzie powinni wcześniej wstawać i brać się do pracy. Celu tego dopną Anglicy w sposób prosty. Zamiast wydawać rozporządzenia dla poszczególnych urzędów i instancji, co by musiało pociągnąć za sobą wiele nieporozumień, jedno proste posunięcie wskazówki u zegaru — i życie całe przyspiesza się o godzinę. Oszczędność na świetle, która z tego posunięcia wyniknie, obliczają na miliony.

Kartel a narodowość. Kartel żelazny obniżył nagle bardzo znacznie ceny żelaza sztabowego wogóle, w szczególności zaś w pewnych relacjach czeskich. Obniżenie cen, z którego głównie skorzystałby mógł przemysł budowlany, ma na celu zgębienie hut żelaznych w Rokiczanach i Hradku. Huta w Hradku jest własnością towarzystwa akcyjnego, właścicielem zaś drugiej huty jest miasto Rokiczany. Obie huty są posterunkiem narodowym czeskim, a walkę przeciw kartelowi prowadzą przy pomocy wielkich banków czeskich, tak że w rezultacie toczy się walka pomiędzy kapitałem czeskim a niemieckim. Ale cel walki znajduje się już daleko poza ideowością; jest on z natury bardzo praktyczny, gdyż walka toczy się o wysokość kontyngentu tych hut w powszechnym kartelu.

Każdego rana czuje się człowiek lekkim, jakby miał zawsze lat 18, a wieczorem zdaje mu się, że ma 81 lat — powiedział Jean Paul, a zdanie to ma wielkie zastosowanie w naszych nerwowych czasach, w tej walce o byt, która z dnia na dzień staje się poważniejszą i cięższą. Podwójnym obowiązkiem zatem każdego jest starać się zachować zdrowie, ochotę i świeżość do pracy, aby zawsze być na wierzchu i nie dać się zgnieść. W tym kie-

runku pierwszą, najgłówniejszą rzeczą jest starać się mieć codziennie regularny stolec i w ten sposób zwalniać kiszki od pozostałych w nich resztek niestrawionych. Saxelehnera gorzka woda »Hunyady János« wchodzi tutaj w swoje pełne prawa, jako najskuteczniejszy środek leczniczy.

W obronie strojów rodzimych. Aby wstrzymać, a przynajmniej opóźnić stopniowy zanik rodzimych strojów ludowych, ministerstwo robót publicznych rozporządzeniem podało myśl urządzania czasowych kursów naukowych dla ludności wiejskiej, aby jej tym sposobem umożliwić nabywanie tych zręczności, a zwłaszcza takich technik, jakie przy wykonywaniu tradycyjnych strojów wiejskich mają zastosowanie, z jakichkolwiek jednak powodów wyszły z użycia, lub w niedostatecznej tylko mierze bywają stosowane. Z tego samego względu ministerstwo oświaty poleciło żeńskim szkołom ludowym i wydziałowym, żeńskim seminarium nauczycielskim i kursom kształcenia nauczycielek robót uwzględniać przy nauce robót kobiecych wspomniane wyżej sposoby nauki zręczności, ale bezwarunkowo nie używać »wzroów bazarowych«, których rozpowszechnianie szkodzi odrębnemu, a zdrowemu poczuć sztuki, jakim się lud odznacza.

Ogłoszenia.

»Związek katol. młodzieży robotniczej« w Cieszynie urządza w niedzielę, dnia 1. lutego 1914 w sali domu »Dziedzictwa« (Stary Targ 4) Bal kostymowy. Początek o godz. 8. wieczór. Wydział dokłada wszelkich starań, by bal ten, jak i w poprzednich latach, wypadł bez zarzutu; przeto uprasza o jak najliczniejsze przybycie. **Wydział.**

Z Markłowic. Zgromadzenie młodzieży katolickiej odbędzie się w poniedziałek, 2. lutego (święto M. B. Gromnicznej) o godz. 3. po południu w gospodzie gminnej w Markłowicach przy Frysztacie. Na tem miejscu zapraszamy młodzież i ludzi nam przychylonych, by się na tem zgromadzeniu licznie zebrać.

Ze Skoczowa. Chrześcijański Związek robotniczy w Skoczowie urządza w niedzielę, dnia 8. lutego 1914 w lokalu pani M. Inochowskiej bal połączony z loteryą fantową, na który uprzejmie zapraszamy. Przygrywać będzie muzyka smyczkowa skoczowskiej kapeli weterańskiej. Wstęp od osoby 80 h, rodzina 2 K. Początek o godz. 7. wieczorem.

Ze Sibicy. Ochotnicza Straż pożarna w Sibicy pozwala sobie niniejszym zaprosić na Bal, który się odbędzie w sobotę, dnia 31. stycznia 1914 w lokalnościach pana Jana Aleksandra w Sibicy. Początek o godz. pół do 8. wieczorem. Wstępne od osoby 1 K. Naddatki przyjmuje się z wdzięcznością. Czysty zysk przeznaczony dla kasy towarzystwa.

Ze Skoczowa. W niedzielę, dnia 1. lutego b. r. odbędzie się punktualnie o godz. 4. po południu, bez względu na ilość członków, walne zgromadzenie Czytelnicy katolickiej we własnym lokalu. Porządek: a) Sprawozdanie przewodniczącego z czynności wydziału; b) skarbni-ka; c) bibliotekarza i gospodarza; d) wybór nowego wydziału; e) wnioski i życzenia. Ponieważ tego roku wydział przedłoży walnemu zgromadzeniu bardzo ważne wnioski, uprasza się członków o jak najliczniejsze przybycie. — **Wydział.**

Z Górnej Suchej. »Kółko katolicko-ludowo-rolnicze i oświaty« urządza w poniedziałek, dnia 2. lutego b. r. o godz. 3. po południu swe doroczne walne zebranie w własnym lokalu. Program: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania. 2. Sprawozdanie z czynności »Kółka«. 3. Wybór wydziału i rewizorów. 4. Za-kończenie. Na walne zebranie zapraszamy uprzejmie naszych członków i wszystkich sprawę naszej przychyl-nych. Uprasza się również Szan. członków, żeby przed walnem zebraniem raczyli wyrównać swoje zaległości na ręce skarbnika p. Adolfa Guziura. — **Wydział »Kółka«.**

Oświęcim. Na niedzielę, dnia 1. lutego przypada uroczystość odpustu św. Franciszka Salezego, Patrona Zgromadzenia Salezyjańskiego. Na tę uroczystość przybędzie ks. biskup Antol Nowak do Zakładu w sobotę po południu z Krakowa. Wieczorem o godz. 5. udzieli wychowankom Zakładu sakramentu Bierzmowania. W samą uroczystość odprawi o godz. 10. sumę pontyfikalną. Kazanie wygłosi ks. Wądołny, profesor sem. nauczycielskiego w Kętach. Po południu o godz. 4.30 w obecności ks. biskupa odbędzie się ku czci Wiel. Sługi Bożego ks. Jana Bosko uroczysty wieczorek z odczytem o dziełach salezyjańskich.

W krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie rozpocznie się rok szkolny 1914-15 z początkiem kwietnia b. r. Nauka w szkole, która jest bezpłatna, trwa trzy lata. Opłata za wikt, pomieszczenie w internacie, opał, światło, ubiór i pranie wynosi 400 K rocznie. Synowie rodziców niezamożnych mogą być przyjęci na koszt funduszu krajowego. Podania o przyjęcie, zaopatrzone w dokumenty, wnoszą należy do Dyrekcji krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie najpóźniej do 15. marca b. r., która na żądanie bliższych informacji udzieli.

Na czas karnawałowy

poleca się do gustownego wykonania zaproszeń na bale i wszelkie zabawy

Drukarnia Dziedzictwa bl. Jana Sarkandra w Cieszynie.

Maść-Kotwica-Thymol
 przy łajdajach pokaleczeniach, otwartych ranach i poparzeniach.
 Dosa K - 80.

Kotwica-Liniment. Capitol compos.
 Zamiat Kotwica-Pain-Expeller.
 Naderanie ból uspokajające przy przemębie-
 niach, reumatyzmie, postrzale i t. d.
 Flaska K - 80, 1.40, 2.-.

Kotwica-Albuminat żelazny
 Tinktura.
 Przy niedokrwistości i blednicy. Flaska K 1.40.

Do nabycia we wszystkich aptekach albo
 można też wprost sprowadzić z:
Apteki Dr. Richtera „Pod złotym lwem“
 Praga I, Ulica Elzbiety 5.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Z Dziedzic. Ponieważ jako kierownik szkoły zosta-łem w »Dzienniku Cieszyńskim« z dnia 20. grudnia 1913 numer 290 w oszczerczy sposób przez jakiegoś »swoja« napadnięty, więc prosiłem redakcję tegoż »Dziennika« o umieszczenie mojej odpowiedzi, lecz odpowiedź do dzisiejszego dnia się nie pojawiła. Każda szanująca siebie gazeta nie przyjmuje paszkwilów, a jeżeli jest taka, która to robi, to przynajmniej umieści i drugiej strony odpowiedź. Ponieważ »Dziennik Cieszyński« nie uczynił tego, więc uważam to pismko za dobre tylko do przyjmowa-nia paszkwilów, w którym można bardzo dobrze sławę bliźniego szarpać bez odpowiedzialności. Nadmieniam także, że korespondencyja owa oburzała w naszej gminie każdego zdrowiej myślącego. Sprawa ta została na po-siedzeniu gminnem wprost potępiona, jak również i na-uczyciele tutejszej szkoły wyrazili swoje oburzenie; — bo przecież może i »Dziennik Cieszyński« to uzna, że dzisiaj za darmo nikomu nie płaci, a gdyby nic nie robił, to w pierwszym rzędzie wytoczonoby mu dyscy-plinarkę i usunięto go z posady. A sami ci nauczyciele, którym rzekomo ma dokuczać kierownik, wyglądali-by jako bardzo ubodzy na duchu, że, mając drogę urzędową otwartą, pozwolą sobie dokuczać. — A zatem, jeżeli się przyjmuje jakiś paszkwil i chce się szarpać sławę ludzi starszych, zasłużonych, nieskazitelnych, to trzeba się za-stanowić choćby nad tem, czy to oszczerstwo wytrzymuje krytykę. — Stanisław Kmiecicki, kierownik szkoły w Dziedzicach.

Chałupa

z 7 morgami dobrego pola, w pięknej okolicy, jest z ży-wym i martwym inwentarzem lub bez z wolnej ręki do sprzedania.

Adres właściciela poda redakcja »Gwiazdki Ciesz.«

Edward Feitzinger

w CIESZYNIE

poleca różne rzeczy potrzebne na BALE:

B
A
L
O
W
E

KARNECIKI,
ZAPROSZENIA,
KARTY WSTĘPNE,
WACHLARZYKI,
ZARCIKI PRZERÓŻNE,
KORIANDOLI,
ODZNAKI KOMITETOWE,
MASKI,
ORDERY,
CZAPKI Z PAPIERU,
KOSTYMY Z PAPIERU,
DEKORACJE SAL,
PORZĄDEK TAŃCÓW,
WYGRANE.

TANIE MIĘSO! Wysyłam codziennie świeżą wołowinę lub cielęcinę, 5 kg po K 3,50, wieprzowinę K 4,—, wę-dzonkę K 4,50, słoninę K 5,—, smalec K 5,20, drób K 5,80. Wszystko opłatnie za pobraniem dostarcza Aller D., Marm. Berezna nr. 15 przy Huszt.

Bank Cieszyński Kredytowy

w Cieszynie



Czeki pocztowe na żądanie.



Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką w domu »Dziedzictwa« na Starym Targu nr. 4 udziela pożyczek na hipotekę weksle na un i arkowany procent i przyjmuje

wkłádki na oszczędność

(płaci od nich



od dnia następnego po wpłacie.



Czeki pocztowe na żądanie.



2 trzeźwi, spolegliwi parobcy,

wolnego stanu (swobodni) znajdują zaraz za do-brem wynagrodzeniem rocznem i wiktem miej-sce. — Bliższej wiadomości udzieli redakcyja »Gwiazdki Cieszyńskiej«.

Prawie za darmo! Prawie za darmo!

710 sztuk tylko za K 3-75.

Wspaniały pończaczany 36-godzinny precyzyjny zegarek »Anker« wraz z pięknym łańcuszkiem, dokładnie chodzący, za co ręczy się 3 lata. 1 szt. jedwabny krawat męski, 1 szpilka do krawatu z białego, masywnego materiału, za gwarancją niezłamalna, 3 szt. bd. chusteczek do nosa, 1 męski pierścień z imit. kamieniem szlachetnym, 1 cy-garniczka z imit. bursztynem, 1 cudnie piękne toaletowe zwierciadełko kieszonkowe, fotograf momentowy, 1 do-skonała wykułaczka do zębów, składająca się z 4 części, 1 brozka damska »nowość«, 1 para guzików do mankiet, z złota double »Ideal« z patentowym zamkiem, 1 śliczne album obrazkowe, zawierające różne obrazy, najpiękniej-sze w świecie, którymi każdy musi się interesować, 1 śli-czny naszyjnik damski z orientalnych pereł, biały, nie-rozerwalny, 20 doskon. przedmiotów do korespondencyi i jeszcze 610 różnych rzeczy, które w domu są bardzo po-żyteczne, wszystko razem, wraz z zegarkiem, który sam jest wart tych pieniędzy, kosztuje tylko K 3,75. Wysyłka za pobraniem przez dom eksportowy »LOUVRE«.

F. WINDISCH, Kraków nr. M/74.

NB. Zamiana dozwolona lub pieniądze z powrotem.

Na nadchodzącą wiosnę polecam do siewu **Najlepsze nasiona gospodarcze, leśne, warzywne, kwiatowe**

z gwarancją czystości i siły kiełkowania **DRZEWKA OWOCOWE I OZDOBNE,** Krzewy, Róże piętne i krzaczaste, oraz wszelkie artykuły wchodzące w zakres ogrodnictwa i rolnictwa. Towar do-borowy. Ceny niskie.

Cennik i specjalne oferty wysyłam opłatnie. **E. FREEGE, KRAKÓW.**

Podziękowanie.

Z powodu śmierci naszego ukochanego syna

Alojzego,

poczujemy się do złożenia serdecznego podziękowania Wiel. ks. proboszczowi, W. P. kierownikowi i WWPP. nauczycielom, jako też i działwie szkolnej, za wyrażenie współczucia i odprowadzenie zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku.

Cierlicko, 20. stycznia 1914.

W smutku pogrążeni
J. i J. Szczerbowie.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYNIE. Tel. nr. 180.

Dobrze wentylowane lokale.
Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilzneńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie.
Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarnik.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
całorocznie 7 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „

Bez przesyłki pocztowej:
całorocznie 6 K — h
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia „Dziedzictwa“, plac Teatralny 8; księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec „pod Modrą“; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru; w Orłowej: u Rudolfa Hallara, księgarza, w głównym składzie i we filii obok klasztoru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszynie, piątek, dnia 30. stycznia 1914.

Nr. 9.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Podwyższenie podatku osobisto-dochodowego.

Obydwie Izby przyjęły znaczną większością głosów przedłożenie o podatku osobisto-dochodowym, które z pierwszym dniem lutego staje się ustawą i wejdzie w życie. Cesarz bowiem sankcyonował już ustawy podatkowe. Zdawało się, że paragraf 14. będzie jedynym punktem wyjścia dla rządu celem przeforsowania trzech punktów ustawy, składających się na mały plan finansowy, stało się inaczej, parlament pokonał § 14. i jest nadzieja, że przejdą również w drodze parlamentarnej przedłożenia budżetowe.

Na mały plan finansowy składają się trzy ustawy ściśle z sobą związane: a) nowela do podatku osobisto-dochodowego, b) podwyższenie podatku od wódki, c) uregulowanie przekazania podatku wódczanego na poszczególne kraje. Poniżej zestawiamy nową skalę podatku osobisto-dochodowego w następującym definitywnym układzie:

Podatek osobisto-dochodowy wynosi rocznie przy dochodzie:

	od więcej jak	jak włącznie	podatek
		k o r o n	
1. stopień	1.600	1.700	13,60
2. „	1.700	1.800	15,20
3. „	1.800	1.900	17,—
4. „	1.900	2.000	18,70
5. „	2.000	2.200	20,40
6. „	2.200	2.400	24,40
7. „	2.400	2.600	28,50
8. „	2.600	2.800	32,60
9. „	2.800	3.000	36,70
10. „	3.000	3.200	40,80
11. „	3.200	3.400	44,90
12. „	3.400	3.600	49,—

od więcej jak jak włącznie podatek

		k o r o n	
13. stopień	3.600	3.800	55,10
14. „	3.800	4.000	61,30
15. „	4.000	4.400	69,50
16. „	4.400	4.800	79,50
17. „	4.800	5.200	90,—
18. „	5.200	5.600	100,50
19. „	5.600	6.000	112,50
20. „	6.000	6.600	127,—
21. „	6.600	7.200	145,50
22. „	7.200	7.800	164,—
23. „	7.800	8.400	184,50
24. „	8.400	9.200	207,—
25. „	9.200	10.000	234,—
26. „	10.000	11.000	273,—
27. „	11.000	12.000	309,—
28. „	12.000	13.000	348,—
29. „	13.000	14.000	387,30
30. „	14.000	15.000	427,50
31. „	15.000	16.000	468,70
32. „	16.000	17.000	509,90
33. „	17.000	18.000	552,—
34. „	18.000	19.000	597,40
35. „	19.000	20.000	642,70
36. „	20.000	22.000	705,60
37. „	22.000	24.000	793,10
38. „	24.000	26.000	885,80
39. „	26.000	28.000	978,50
40. „	28.000	30.000	1071,20
41. „	30.000	32.000	1169,—
42. „	32.000	34.000	1266,90
43. „	34.000	36.000	1364,80
44. „	36.000	38.000	1462,60
45. „	38.000	40.000	1560,50
46. „	40.000	44.000	1704,70
47. „	44.000	48.000	1905,50
48. „	48.000	52.000	2106,40
49. „	52.000	56.000	2307,20
50. „	56.000	60.000	2513,20

od więcej jak jak włącznie podatek

		k o r o n	
51. stopień	60.000	64.000	2719,20
52. „	64.000	68.000	2935,50
53. „	68.000	72.000	3151,80
54. „	72.000	76.000	3378,40
55. „	76.000	80.000	3615,30
56. „	80.000	84.000	3852,20
57. „	84.000	88.000	4089,10
58. „	88.000	92.000	4336,30
59. „	92.000	96.000	4583,50
60. „	96.000	100.000	4841,—

Przy dochodzie ponad 100.000 K do włącznie 200.000 K podnosi się stopień o 4000 K, a podatki o 268 K, przy dochodzie ponad 200.000 do włącznie 210.000 K wynosi podatek 12.030 K; przy dochodzie ponad 210.000 K podnosi się stopień o 10.000 K a podatek o 670 K.

Jednym z bardzo ciężkich postanowień, dotyczących sfery kupieckiej, jest wgląd w księgi handlowe, który stał się punktem spornym, o który o mało nie przysło całe przedłożenie małego planu finansowego.

Wgląd w księgi handlowe zarządzić dopiero może druga instancja dla dochodów przenoszących stopień 10.000 K na podstawie uchwały kwalifikowanej większości drugiej instancji i tylko w razie rekursu ze strony interesowanej, jak również ze strony władz podatkowych. Wykluczone od wglądu są księgi kalkulacyjne, wykazy klientów, jak również księgi i zapiski, obejmujące tajniki technologiczne zakładów przemysłowych i handlowych.

Nadmienić należy, że przy wymiarze podatku osobisto-dochodowego nie sumuje się dochodów poszczególnych członków rodziny dla łącznego jak dotychczas wymiaru, lecz każdy z nich otrzyma poszczególny wymiar od swego dochodu, a o ile ten dochód nie przenosi stopnia 1600 K, będą zwolnieni od podatku.

Jura i Jónek.

Jura: To są milioński porządki. Alech im też wpolił prowde do oczy, fojtowi i wszystkim fraczkorzom. To už je niespusobne, co oni wyrabiają, ostatnią koszule by lekkim sercem ściągali z chudobnego człowieka, dyby sie doł.

Jónek: Co sie ci Juro stało, żeś je taki napolony? Gdóś ci wloz między chodnik?

Jura: Ale ani sie nie pyte! Niedowno mi posłali z rotuzu nakoz zapłacić jakisi stare długi. Już to było na śmiewku, jak mi to przyniósł jakisi gibczok, azech to wieczór przy świetle poczytół, dziwom sie, by was gęś zadnia nogą kopła, na wy lagramency libermioni, dyćech na święty Jon łońskiego roku wszyciūsko do imentu zapłacił, mom kwitónek od samego pana foj-ciczka, a zaś po drugi wychciwocie? czyście wy ślmtocy?

Jónek: Tuż tam było trzeja zonś i porządnie ich wyteremtecić.

Jura: Joch też tak zrobił. Prowiech tam na rotuzie potkoł pore tych libermońskich głowoczy. Dolech pozdrowieni i zaczonech pieknie i uprzymnie ś nimi, aż mi też dają święty pokój z temi pismami, bo jo po drugi płacić nie bedę. Naroz jeden taki młodziok, co jeszcze mo mokro za uszami, na mnie wywstoł, aż sie hamuję, bo mi pokoże dwierze. Jo tu na niego, złość mie popadła, prawiem, oni se patra pióra a pisanio, nie obrażają mie, bo im hnet pokożę, kaj je ho-

tel harbik. Jo nima na to, abych se doł od pierwszego lepszego firoka pod nosem szmyrać. I hnet ucich, zaczon gryść sztyl od złości, był czerwiony jak trusiok, szuwierzył stołkem, ale dzierzół gębe.

Jónek: Toś go jak sie patrzy usadził.

Jura: Potem prawiem, wiecie panoczko-wie co? jo je człowiek uczciwy i porządny, uzech sie zestarzoł, alech nigdy w całem mojem żywobyciu ani halerza żodnemu nie zostół dłużen, a wy se mnie robicie cygona? Czemuście se tego nie zapisali, jagech wom to zapłacił? Cóż tu robią telkowni pisorze? To mocie piekną te waszą nimiecką gospodarke, przeżywocie na porządki w Galicyji, jak bai oni sie niedowno panie fojcie we Wiedniu jargali, a mocie nimieckiego gnoja na rotuzie po uszy. Biercie wy raczy tych bogatych hajloków, co wom są za miniony rok dłużni kole trzysta tysięcy dowki, opłate za wode i kan jeny za co, a dejcie mi święty pokój. Czemu wy tych wielkich panów nie bierecie za frak? Ja, jo wiem, czemu, wronie wronie oka nie wydzióbie. A jaką to mocie gospodarke w gminie? Z pieca na głowe. Na hołcplacu tości dopłacili z dowki sztyry tysiące koron, każdy rok wom w miejski kasie chybio, ale to nic, jednak na nimiecki tyjetry walicie dziesięć tysięcy koron, a jeszcze tego mało, tużescie na te babilońską wieżę pod jeleniem wsypali cosi kole dwa-cet tysięcy na som interes, wody mocie mało, jak je troche większy mróz w zimie abo troche

ciepli w lecie, to nima co pić, to psipary zamykocie ruły, abo kludzicie tyfus do miasta — tak umiecie gospodarzyć — nima was gańba? Telo was tu je, rozmaitych pisarczyków, bajenterów, fraczkorzy i posturkaczy cały regement, siedzą po tych kancnaryach jak kasza w garcu, że jeden drugimu zawadzo, ni mają co robić, tuż robią polityke pruską a ty biedny człowiecze płóc. Ni mogą ci prózniocy zapisać, jak dostaną pieniądze, hnet do książek?

Jónek: Aperlajdy kany, toś miał milioński kuraż, toś im zasolił.

Jura: Ja, a jesczczeh im powiedzioł, na jelenia toście suli gmiński piniądze, a wiecie, jaki tam są porządki? Dyć sie tam wszystko traci, choć tam nie czarują, ale sie bezmala łyżki strzybne, stoły, stołki lepią na palce. Dejcie wy święty pokój Galicyji, a róbcie porządek tu u siebie, bo to hruza, gańba i grzech.

Jónek: Moźnebyś był tak dobry a napi-soł o tem do oberwajdy abo do onterwajdy, ten je bliży i często bywo we wolarni, niech też o tej dajce wirtszaft na rotuzie napiszą co mało wiela w ślmtoku.

Jura: Cóż se też myślisz, jo sie z takimi wajdowskimi plugawcami nie bedę szpinił; sno-ci se oberwajda doł uszyć wielki pytel, sie mają z onterwajdą oto na drugi miesiąc wybrać na nową żebranine na ślmtoka. Po drugi ci jesczcze cosi wyłożę, bo muszę se isć schować ten kwitonek do domu, abych go nie stracił.

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracyach „Gwiazdki Cieszyńskiej“! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

Równocześnie wchodzi w życie postanowienie o »amnestyi podatkowej«, która zwolni od odpowiedzialności od dochodzeń podatkowo-karnych tak opodatkowanych jak i ich pełnomocników za przedkładane fasze przed terminem wyjścia nowej ustawy.

Podwyższenie podatku od wódki wchodzi również w życie z dniem 1. lutego b. r. Przedtem będzie ono opublikowane celem dodatkowego opodatkowania zapasów wódczanych, znajdujących się w obrocie. Przez osobną ustawę nastąpi równocześnie rozdział przekazów tak z podatku osobisto-dochodowego, jak również z podwyższonego podatku od wódki pomiędzy poszczególne kraje.

»Głos Narodu«.

Budowa nowych kolei lokalnych a Koźdów.

Rząd przedłożył Izbie posłów projekt ustawy o kolejach lokalnych, który przewiduje budowę 94 nowych linii, długości 2100 km kosztem 470,000.000 K. Dla 49 z tych kolei daje państwo gwarancję dochodu czystego, 31 kolei ma otrzymać subwencję państwową, 14 linii będzie budowanych przez państwo po części na własny koszt państwa. Budowa trwać ma 15 lat przy możliwie równym rozłożeniu na raty roczne.

Ogólny udział państwa w budowie kolei lokalnych, objętych projektem, wynosi 287 milionów koron, resztę kosztów mają pokryć interesowane kraje i interesenci. Roczny wydatek państwowy, przewidziany na ten cel, wynosi 19 milionów koron. Rząd zastrzegł jednak, wnosząc to przedłożenie, że urzeczywistnienie tego zawisłe będzie od otwarcia nowych źródeł dochodów, poza uchwalonym właśnie planem finansowym.

Przedłożenie rządowe określa warunki finansowego udziału państwa, zabezpieczenia nowych kolei przez państwo, oraz określa finansowe transakcje państwa, w odniesieniu do istniejących już linii kolejowych.

Na Śląsku ma być budowaną z gwarancją państwową dochodu czystego linia Hradec-Bielowiec z liniami pobocznymi Neuhof-Fulnek i Olbersdorf-Hermannstadt, przy pomocy subwencji państwowej: Chybi-Strumień, Swinów-Klimkowice i Widnawa-Granica. Kolej Chybi-Strumień ma otrzymać subwencję państwową 120.000 K. Sejm śląski dał na tę kolej uchwałą swą z dnia 15. marca 1907 gminie miasta Strumienia 50.000 K.

Prawdą jest, że Śląsk Cieszyński nie został hojnie przez projekt ten obdarowany, ale też prawdą jest, że kraj wybudował tu w ostatnim roku kosztem 8 milionów koron masę kolei elektrycznych i że państwo wybudowało w ostatnich latach linię Wielkie Kończyce-Sucha, a buduje obecnie linię Cieszyn-Sucha bez

wszelkiej subwencji ze strony kraju lub interesentów.

Koleje elektryczne buduje dr. Ott w stronę Bogumina dla skoncentrowania ruchu na korzyść miasta, którego jest burmistrzem, i dla wielkiego przemysłu, który sobie te koleje mógł sam pobrać, gdyby i on kraju do swoich celów nie wyzyskiwał. Koleje elektryczne byłyby błogosławieństwem dla całego Księstwa, gdyby się rozchodziły z rewiru jako promienie w stronę Cieszyna, Skoczowa i Strumienia. Ziemia podskoczyłaby wszędzie w cenę, produkta rolnicze można by bardzo łatwo spieniężyć po znacznie wyższych cenach, aniżeli obecnie. Dobrobyt wzrastałby na całym obszarze Śląska wschodniego. Zadaniem Koźdów było podnieść to w Sejmie śląskim. Lecz ponieważ jest pachółkiem kapitalistów, milczał uporczywie i milczeć będzie nadal; ujadać będzie tylko na Wszechpola-ków, bo to Niemcom sprawia przyjemność.

»Ślązak« uderza na posłów narodowych, że nie wymusili na rządzie przyjęcia w program kolei lokalnych linii kolejowej ze Strumienia do Wisły dolną Wisły i kolei z Dziedzic do Skoczowa. O linii Wisła-Istebna i Jabłonków-Istebna-Milówka zapomnieli nieborak, chociaż ludność kolei tej wcześniej się domagała, aniżeli na pierwszym miejscu wymienionych.

Budowy wszystkich tych linii domagali się posłowie narodowi razem z posłami niemieckimi i socjalistycznymi, a dotyczący wniosek wniesiony został w Izbie posłów po raz drugi w r. 1911. Referat o tym wniosku powierzyła komisja kolejowa posłowi bielsko-skoczowskiemu Güntherowi, wpływowemu orędownikowi wielkiego przemysłu. Nie wiemy, czy poseł Günther referat ten opracował, wiemy jednak, że go w komisji kolejowej dotąd nie przedstawił. Ponieważ »Ślązak« domaga się połączenia Strumienia ze Skoczowem, powinien był uderzyć nie tylko na posłów narodowych, ale także na posła Günthera, który posłuje ze Skoczowa, i na posła dra Demla, który zastępuje Strumień, tem więcej, że obaj zasiadają w komisji kolejowej. Nie wypadło też pominąć milczeniem fabrykanta Josephy'go i dra Türka, którzy zasiadają wprawdzie w radzie kolejowej, ale dotąd ani słówkiem nie pisnęli o potrzebie budowy kolei w wschodniej części Śląska. Poseł sejmowy dr. Türk powinien to był tem więcej uczynić, bo jest patronem spółek rolniczych niemieckich i ślązkowskich. Josephy zaś jest protektorem »Ślązaka« i Koźdów, płaci za niego rachunki, więc powinien był poprzeć sprawę kolejową, mogącą Ślązaków interesować. Stwierdzamy tu uroczystie, że »Ślązak« i Koźdów napadli tylko posłów narodowych, którzy najwięcej przypominali budowę kolei lokalnych w wschodniej części kraju i na licznych zgromadzeniach ją omawiali, a pominął zupełnie milczeniem posłów Günthera, dra Demla, Josephy'go i dra Türka, którzy tak samo sprawą tą interesować się powinni, ale nic, wcale nic w

tej sprawie nie uczynili, chociaż i w Sejmie i w Radzie państwa rozporządzają większym wpływem, aniżeli posłowie narodowi. Kto ma oczy otwarte, widzi jasno jak na dłoni, że »Ślązak« podle i szalbierczo sobie postępuje, zwalając winę tylko na posłów narodowych, podczas gdy prawie cała wina znajduje się po stronie posłów niemieckich i Koźdów.

Wszystkie powyżej wymienione koleje, mające być zbudowane na Śląsku, nie buduje państwo same, lecz daje tylko gwarancję lub subwencję, o resztę postarać się musi kraj lub interesenci, albo oba czynniki razem. Przypatrzmy się więc obecnie, jak się też kraj zapatruje na budowę owych kolei w powiecie bielskim:

Mamy przed sobą program budowy kolei na Śląsku, zestawiony przez śl. Wydział krajowy, który proponuje c. k. Ministerstwu kolei budowę następujących kolei na Śląsku potrzebnych:

I. Linie łączące się z istniejącymi:

1. Olbersdorf-Hermannstadt-Niklasdorf.
2. Neuerbersdorf-Werbno-Hermannstadt.
3. Opawa-Kriegsdorf.
4. Cieszyn-Swinów.
5. Frywałdów-Jawornik-Granica, w kierunku Kłasko.

II. Linie lokalne:

1. Widnawa-Granica (kierunek Nysa), już została wybudowana przez akcyonaryusz pruskich.
2. Friedeberg-Rothwasser-Groß-Kunzendorf.
3. Sandhübel-Saubsdorf-Groß-Kunzendorf.
4. Zuckmantel-Granica, kierunek Neustadt.
5. Frywałdów-Thomasdorf (jako kolej elektr.).
6. Röwersdorf-Hotzenplotz, przebudowa na normalnotorową, połączenie do Olbersdorfu i dalszy ciąg do Deutsch-Rasselwitz.
7. Lichtewerden-Engelsberg, z możliwością dalszej budowy do Würbental.
8. Beneszów-Karlsberg-Bruntal.
9. Beneszów-Lichten-Brandsdorf, albo
- 9a) Połączenie gmin między Beneszowem i Skrochovicami.
10. Linia Opawa-Hradec-Skrzyp z odnogą.
11. Skrzyp-Witków i Skrzyp-Luck z odnogami.
12. Luck-Bielowiec i Luck-Fulnek.
13. Opawa-Granica, w kierunku Piltsch.
14. Swinów-Klimkowice i ewent. dalej do Bielowa.
15. Gruszów-Wierzbica-Bogumin (ew. elektr.).
16. Żory-Strumień-Chybi-Skoczów, albo
- 16a) Golezów-Dębowiec-Pruchna-Strumień.
17. Ustron-Wisła.
18. Dobra-Morawka.

Widzimy więc z powyższego spisu, że Wydział krajowy uwzględnił tylko lub przeważnie część zachodnią (opawską) Śląska, proponując Ministerstwu budowę 4 linii, łączących już istniejące w części opawskiej, a tylko 1 w części cieszyńskiej, dalej 14 linii kolei lokalnych w części opawskiej, położonych w programie

FIGLE.

Pan Skórkiewicz nie może sobie pomimo podeszłych lat kawalerskich dobrać odpowiedniej połowicy. Stroskany zwraca się o poradę do swego przyjaciela Kitona.

— »Zaraz obliczymy,« mówi tenże, »jak się twoja „przyszła” będzie nazywać. Siadaj i rachuj:

2×14, podziel tę sumę przez 7, pomnóż przez 9, odejmij 5, dodaj 49.«

— »Zaraz, zaraz, nie tak prędko, bo mi się gotowo pomylić« — wtrąca uszczęśliwiony p. Skórkiewicz.

— »... teraz pomnóż to wszystko jeszcze przez 7 i odczytaj nazwisko twojej przyszłej żony.«

— »Jakiś ty niedomyślny, — no... jakże... przecież to jasne — pani Skórkiewiczowa!«

Niebezpieczny. Adwokat (do żony): »Moja kochana, pozamykaj dziś wszystko.«

Żona: »Dlaczego?«

Adwokat: »Tak świetnie broniłem dziś pewnego złodzieja, że go uwolniono i boję się, by mi nie przyszedł podziękować.«

W gromniczną...

(Dokończenie.)

Uszedł już kawał drogi, a tu ciągle jeszcze nie widać wioski. Wreszcie ujrzał kilka czerwonych światełek, które w dali błyszczały jak gwiazdy nieruchome, lecz w miarę zbliżania się do wsi światła w oknach powoli wygasły. Wszystkie te chaty znał dobrze, lecz nie zatrzymywał się, śpiesznie zdążał tam, gdzie stała mała chata a w niej matka i siostra. Tam płonęło światło i przedzierając się przez szyby, rzucało jasne smugi na śnieg. Cóż to? Czy spodziewają się w domu jego przybycia? Czy umyślnie na niego czekają? Lecz jeśli w chacie wiedzieli, że wraca, to któż to mógł być taki, co doniósł im o jego powrocie z wygnania? Trzy lata! Trzy długie lata nie widział swej wioski rodzinnej, ni żadnej znajomej sobie twarzy, żyjąc jako wygnaniec na dalekich lodach Sybiru! I za co?... za co on musiał cierpieć na wygnaniu? Nie czuł w sobie żadnej winy, nie wiedział, za co spotkała go taka straszna kara. Lecz teraz, gdy już jest znowu u swoich, w swej ukochanej wiosce, czuł, że nie powinien wywlekać na nowo przed oczy przeżytych cierpień i niedoli, lecz dziękować Bogu za szczęśliwy powrót. Zbliżył się szybkim krokiem do chaty, z budy wyskoczył wielki pies, szczekając zjadale, lecz przybysz uspokoił go, wołając nań, a pies poznawszy głos

swego pana, poczał łączyć się do jego nóg, mrużąc i ruszając radośnie ogonem. Przybysz pogłaskał wierne zwierzę, poczem wpadł do sieni, stukając kijem po twardej posadzce, jak ślepy, gdy chce przed sobą zbadać drogę. — Otworzyły się podwoje schludnego mieszkania; tu ujrzał tak samo jak tam, gdy upadł w śniegu pod krzyżem: na pościeli leżała matka z jarzącą gromnicą w lewej ręce, prawą przyciskała krucyfiks do piersi... gromnicą zdawała się przyświecać wstępującemu w progi synowi. Uśmiech szczęścia zajaśniał na bladych ustach konającej... słabą ręką nakreśliła znak krzyża św. nad głową klęczącego u łóża syna i w chwilę potem skonała tak cicho i spokojnie, że ani nie spostrzeżono jej zgonu. Trzymała wciąż w zaciśniętej kurczowo dłoni gromnicę, która po chwili zgasała. Doczekała się powrotu syna-wygnaniec, który, daleką przebywszy drogę, nie wiedział, że w domu zamiast radości spotka go smutek.

Matka umarła... umarła w sam dzień Matki Boskiej Gromnicznej, usta jej zawarły się na wieki. Już one nigdy nie przemówią do niego, które z taką miłością do niego się odzywały, gdy dzieckiem był jeszcze — już nigdy nie usłyszy jej tkliwych słów; przyszedł, by ją ujrzeć po raz ostatni — przyjął jej błogosławieństwo ostateczne na drogę ciernistą życia, i pożegnać się z nią na łożu śmiertelnym — w Gromnicę.

Maryja Wawrzykówna.

bez wyjątku przed 5 w części cieszyńskiej, s t o -
j a c e m i n a s a m y m o s t a t k u. Nadto śląski
Wydział krajowy według protokołu z dnia 19.
czerwca 1908. r. stara się przedstawić stosunki
kolejowe w zachodnim Śląsku w jak najgorszym,
w wschodniej części w jak najkorzystniejszym
świecie, by uzasadnić swe niesprawiedliwe
wnioski, krzywdzące w wysokim stopniu Księ-
stwo Cieszyńskie. Więc żali się na to, że w za-
chodniej części cała sieć kolejowa jest bardzo
niekorzystnie założona, tak iż nie odpowiada
potrzebom ruchu, że wykazuje dużo braków,
tak iż nawet większe i zaludnione obszary zu-
pełnie leżą na uboczu od istniejących linii i na-
reszcie, że koleje lokalne zostały zbudowane
bez systemu. Któż temu winien? Większość
niemiecka sejmowa, która swojego czasu wnio-
ski przedkładała rządowi. A teraz za jej ślama-
żarność i lekkomyślność ma cierpieć wschodnia
część kraju.

O kolejach w zachodniej części rozwodzi
się Wydział krajowy obszernie, natomiast bar-
dzo krótko traktuje o sieci kolejowej w Księ-
stwie Cieszyńskim. Zaznacza, że tu istnieje
upaństwowiona kolej Północna, kolej koszycko-
bogumińska, kolej miastowa Bielsko-Cieszyn-
Frydek, kolej Dziedzice-Bielsko, kolej ostraw-
sko-frydlandzka. Proponuje celem uprzystę-
pienia rewiru węglowego, więc ma jedynie do-
bro baronów węglowych na oku. Według zdania
Wydziału krajowego wskazane jest zbudowanie
linii Strumień-Chybi z możliwością dalszego
prowadzenia tejże do Skoczowa. Nareszcie by-
łoby do życzenia uprzystępienie doliny Wisły
przez budowę kolei Ustron-Wisła i doliny Mo-
rawki przez budowę linii Dobra-Morawka. No
i nic więcej. O połączeniu kolejowym Wisła-
Istebna i Jabłonków-Istebna-Milówka Wydział
krajowy ani nie wspomniał, a przecież kolej ta
jest konieczną. Domagali się jej Wiślanie i Iste-
bniacy, ale Wydział krajowy ma głuche uszy na
to żądanie, bo on się troszczy przedewszystkiem
o część zachodnią kraju. D o p ó k i z a s i a d a ć
b e d z i e w S e j m i e s z t u c z n a n i e m i e -
c k a w i ę k s z o ś ć, n i e b e d z i e i n a c z e j.

A teraz zapytujemy się «Ślązaka», kiedy to
Koźdoń domagał się w Sejmie większego uwzględ-
nienia wschodniej części kraju na polu budowy
kolei i dróg, regulacji rzek i rozwoju szpital-
nictwa? Kiedy to Koźdoń skrytykował nieprzy-
chylne stanowisko śl. Wydziału krajowego co
do budowy kolei w Księstwie Cieszyńskim?
Kiedy to Koźdoń postawił wniosek, aby na tra-
sowanie i budowę kolei w dolinie Wisły od Stru-
mienia do Wisły Sejm dał subwencję, jak to
czyni przy każdej kolei, budowanej w niemiec-
kiej części Śląska, i jak to uczynił przy kole-
jach, wymienionych w rządowym projekcie ko-
lei lokalnych? Dlaczego nie zaczął też posłów
dra Demla, Günthera, Josephy'ego i dra Türka?

Prosimy bardzo o odpowiedź, inaczej postę-
powanie «Ślązaka» nazwiemy tem, czem jest,
to jest szalbierstwem, tumanieniem baranów
ślązakowskich i łajdackiem szkalowaniem po-
słów narodowych. M. P.

Wieczory zimowe.

Jak je najlepiej spędzać, by z nich jak naj-
więcej odnieść korzyści — oto pytanie, na które
chcę dać kilka słów odpowiedzi.

Pierwsze trzy pory roku — to czas troski
o chleb codzienny: uprawa roli, zasiewy, zbior-
ka — to czas prac, zmuszających rolnika do
przebywania od wczesnego ranka do późna w
noc poza domem, tak że wyjątkowo tylko w nie-
dziele lub święta może znaleźć wolną chwilę
na inne, rozrywkowe zajęcie. Inaczej w zimie.
Krótki dzień mknie szybko, a wczesny zachód
słońca gromadzi członków rodziny w domu na
długie wieczory. Niejednemu wydaje się ten
czas rzeczywiście «długim», nie wie, co z nim
począć, a to tylko dlatego, że nie widzi potrze-
by jakiegokolwiek pracy; tymczasem jest jej aż
nadto.

Weźmy tylko dwie rzeczy pod uwagę: czy-
tanie książek i gazet oraz troskę o dzieci.

Książka i gazeta mało jeszcze mają u nas
zrozumienia. Jedną z najbardziej utartych wy-
mówek — to rzekomy brak czasu na czytanie.
Przyznaję, że w okresie polnych robót go nie
zbywa — ale w zimie czasu na pracę umysłową
każdy dobrej woli znajdzie podostatkiem. Mam
na myśli długie wieczory zimowe. Zamiast wy-
legiwać beczynną po ławach, ziewać całą gę-

bą i co kilka minut dopytywać się o wieczerzę,
jak się to często u nas dzieje, niech cała rodzina
zберze się przy stole, niech najbieglejszy we-
źmie uczciwą gazetę lub książkę i przeczyta gło-
śno wszystkim choćby tylko codziennie kilka
ustępów; w ten sposób i czas przejdzie prędko,
a każdy przepędzi go bardzo korzystnie.

„Czytanie to niepotrzebne zajęcie, mój »ta-
ta« albo »starzyk« nigdy nie czytali, a też wy-
żyli”, twierdzą inni. Dobrze, »starzyk nie czy-
tali — ale nie czytał także cały świat. Dzisiaj,
kiedy nasi wrogowie kształcą się coraz to bar-
dziej zapomocą książek i gazet — to czyż my
mamy pozostać w tyle? Któż ci powie, jak za-
robić na chleb, w jaki sposób uprawiać rolę, by
z niej jak najwięcej wydobyć, któż ci wskaże na
grożące tobie lub twym dzieciom niebezpieczeń-
stwa ze strony niedowiarków lub zaprzańców
narodowych, jeżeli nie dobra książka lub ga-
zeta? A kiedyż masz więcej czasu do zajmowa-
nia się temi rzeczami, jeżeli nie teraz — w zi-
mie? Dlatego korzystaj z niego!

A co porabia nasza dziatwa w długie, zi-
mowe wieczory? Czy wszyscy rodzice czuwają
nad tem, aby ten czas wolny od pracy nie był
zmarnowany, lecz jak drogi skarb wyży-
skany dla dobra ukochanej młodzieży?

Niestety, bywa bardzo wiele takich rodzi-
ców, którzy tylko wtedy są zadowoleni ze
swych pociec, gdy one jak »kury na grzędach«
wysiadują gdzieś na uboczu i półgłosem, pół-
gębkiem szepcą jakieś tajemnice do siebie. Ro-
dzice powinni wiedzieć, że jeżeli dzieci w ten
sposób się zachowują, że trawi je gnuśność, ów
największy wróg czystości i dobrych obyczajów!

Cała tedy troska powinna być skierowana
do tego, by dzieciom dać w tych długich chwi-
lach odpowiednie zajęcie.

Dzisiaj posiada już każda szkoła większą
lub mniejszą biblioteczkę. Rodzice powinni dbać
o to, by dzieci z niej korzystały, powinni je za-
chęcać do czytania wypożyczonych książek, po-
winni się domagać od dzieci opowiedzenia tre-
ści przeczytanego dziełka. W ten sposób i czas
prędko upłynie, i dzieci przyzwyczają się do
czytania. Będą one rodzicom później za to
wdzięczne, gdyż przez czytanie nabywa się wię-
cej wiadomości, a młodzieniec bardziej wy-
kształcony będzie lepiej prowadził gospodar-
stwo po ojcu, a jeżeli pójdzie do fabryki, znaj-
dzie lepszą posadę i wybił się prędzej na na-
czelne miejsce.

Dalszem zimowym zajęciem dla dzieci — to
pogłębianie wiadomości religijnych.

»To rzecz księdza w szkole«, powie nieje-
den. Nieprawda, bo, jak wiadomo, ma każdy ka-
techeta najwyżej 2 godziny tygodniowo prze-
znaczone na naukę religii, które jeszcze tu i ów-
dzie z różnych powodów odpadają. W tym kró-
tkim czasie nie jest on w stanie przyswoić dzie-
cku takiej znajomości prawd wiary, jakiej ono
szczególnie dzisiaj wobec licznych zaczepiek
wrogów potrzebuje. Zdarza się nawet, że dzie-
ci z 4., 5. a nawet 6. klas szkoły ludo-
wej nie umieją często »Ojcze nasz«,
»Zdrowaś« lub »Wierzę«! Książka nie ma
tyle czasu, by dzieci dopiero p a c i e r z a uczyć.
Tutaj winni współdziałać z nim rodzice, wpaja-
jąc dziecku najważniejsze przynajmniej rzeczy
czy to z katechizmu, czy to z biblij, czy też wre-
szcie przez opowiadanie lub czytanie różnych
żywołów Świętych.

Wkońcu jeszcze parę słów o śpiewie. Ten
miły i pożyteczny zarazem sposób uprzyjemnia-
nia sobie długich chwil jest u nas zupełnie za-
niedbany. U starszych panuje niesłuszne prze-
konanie, że religijny lub polski śpiew to dla dzie-
ci, a starsi, o ile wogóle mogą śpiewać, to tylko
»czeskie« piosenki, obrażające, nawiasem mó-
wiąc, często najprostsze uczucia przyzwoitości
i wstydu. Temu zupełnie bezpodstawnemu wy-
obrażeniu o śpiewie zadają kłam nasi bracia pod
Prusakiem, stojący wogóle pod każdym wzglę-
dem daleko wyżej od nas. Tam jest przeszło
12.000 dorosłych, złączonych w różnych kółkach
śpiewackich, to też rozbrzmiewa tam wszędzie
wesoły, ale przyzwoity i piękny śpiew.

A u nas? Wyjdźmy w pole, a słyszymy nie-
raz pasterzy, śpiewających przez cały Boży
dzień pierwszą zwrotkę »Ich hab' einen Kame-
raden«, lub co gorsza różne niemoralne piosenki.

Z tem złem trzeba koniecznie rozpocząć
walkę, a jednym z najskuteczniejszych środ-
ków, to pielęgnowanie w rodzinach naszego, pię-
knego, polskiego śpiewu. Uczmy dzieci naszych

religijnych i narodowych pieśni, nie żałujmy kil-
ku groszy na zakupno polskiego śpiewniczka,
bo ten wydatek z pewnością się nam opłaci.

A więc więcej zamięłowania do
gazety i książki, więcej troski o na-
sze dzieci — a skorzystamy dużo z zimo-
wych wieczorów, ani się spodziewamy, jak nam
dzień za dniem będzie uchodził! X.

Korespondencje.

Z TRZYŃCA.

Nastają roczne sprawozdania, roczne ra-
chunki sumienia wszystkich towarzystw. I my
także Polacy w Trzyńcu przejdźmy ubiegły rok
naszej pracy, pracy w domu, pracy w towarzy-
stwach, pracy w hucie i t. p. Czyśmy postąpili
o krok dalej do lepszej przyszłości, do wyzwolenia
się z pod władzy i knuta hakaty wszech-
niemieckiej i stojących na jej żołądce proroków
starośląskiego ducha? Czyśmy wypełniali obo-
wiązki, które na nas nakłada społeczeństwo i
których spełnienia wymaga naród cały, prze-
szłość i przyszłość nasza? Czyśmy na za-
grożonym gruncie trzynieckim
zrozumieli potrzebę organizacji
wszystkich warstw społecz-
stwa? Pozwólcie, że rozwinę przed Wami ro-
czny całokształt stosunków, wśród których ży-
jemy, warunków rozwoju, wyników naszej pra-
cy na polu gospodarczym, oświatowym, orga-
nizacyjnym i t. p.

Trzyniec, dzięki wielkim zakładom hutni-
czym, liczy około 4000 mieszkańców, w tem
prawdziwych i robionych Niemców około 500.
Piszę robionych dlatego, że cały zarząd hut,
zarząd gminy spoczywa wyłącznie w rękach
przywędrowanych wszechniemców, a więc
wpływ panów na poddanych im robotników
przy spisach ludności widoczny.

Wpływ tych dwóch władz daje się odczuć
i gdzieindziej. Handel wyłącznie w rękach ży-
dowskich — którzy napokostowali się u nas
barwami wszechniemieckimi — (pewną część
Trzyńca nazywają ludzie Kazimierzem), szkol-
nictwo zupełnie niemieckie (choć w 19 klasach
90% dzieci nie-niemieckich), różne wszechnie-
mieckie ferajny, gwałtem zasilane i zapełniane
robotnikami polskimi; bo biada takiemu robo-
tnikowi, który odważy się wstąpić do polskie-
go związku; czyn ten pociąga za sobą wyrzuce-
nie z pracy. Otwarte przyznawanie się do na-
rodowości polskiej pociąga za sobą prześlado-
wanie i szykanowanie ze strony majstrów i im
podobnych hakatystycznych naganiaczy.

Wskutek takich nieznosnych, azyatycznych
stosunków panuje u nas zniechęcenie do pracy
na polu oświatowym, gospodarczym i t. p.

Czy można temu zaradzić? Można; jedynie
przez silną jednolitą organizację można poło-
żyć tamę wszelkim zakusom wszechniemieckim
i renegackim. W Trzyńcu istnieją towarzystwa
polskie, wre w nich ruch i chęć do pracy jest
wielka, ale robotników mało. Ludność w Trzyń-
cu, trzymana w niewoli, powinna raz zrozumieć
potrzebę oświaty i organizacji; nie mamy szkół
polskich, a więc wstępujemy gromadnie do pol-
skich związków i tu z gazet, książek, odczytów,
wieczorków i zabaw czerpamy miłość do języ-
ka, miłość do narodu, do którego należymy. Po-
patrzmy na stowarzyszenia socjalistyczne. Ma-
ją własny duży gmach, różne związki, ruszają
się, żyją, mają siłę, bo zrozumieli potrzebę or-
ganizacji. A my?! Czytelnia katolicka przed kil-
kunastu laty tak świetnie się rozwijająca dzi-
siaisj wprawdzie żyje, ale jaka różnica jest mię-
dzy Domem robotniczym a Czytelnią! Czytelnia
boi się huty i gminy, boi się zaproszenia posłów
na polityczne zgromadzenie, boi się odczytu tre-
ści polskiej, boi się wszelkich odznak polskich,
drukuje zaproszenia w trzech językach, gazety
abonuje polskie, niemieckie i czeskie. Zgroza!
Tak nie powinno być. Bojaźń musi ustąpić, a
czyn wejść w życie. Lecz ta chwilowa bojaźń
jest po części usprawiedliwiona. Mało nas jest,
bardzo mało! Iluż to katolików-Polaków stoi
poza Czytelnią, dla nich jest wszystko obo-
jętnem, czy wieczorek, czy odczyt, czy uroczy-
stość, czy gazeta, czy zabawa.

Naszym obowiązkiem zapełnić szeregami
członków, równocześnie, razem wziąć
się do pracy i popchnąć wszystko naprzód do
rozwoju i rozkwitu. Poszczególne jednostki nie
dokonają tego; tu musimy wszyscy być jednej
myśli, jedną drogą iść, do jednych celów dążyć.

Jeżeli nie piszesz się na program Czytelni, masz inne polskie towarzystwa; przystąp za członka, chwyć się cichej, mrówczej pracy, organizuj się, werbuj nowych członków, aż urośniemy w wielką potęgę! Gdzie liczba, gdzie jedna myśl, tam siła, a tej nam potrzeba!

Jedną jeszcze chcę sprawę poruszyć. Przed kilku laty założono u nas grupę P. Z. zaw. chrz. rob. Grupa trzyniecka należała do najsilniejszych i najsilniejszych na Śląsku. Dzisiaj ni życia, ni znaku najmniejszego o niej! Gdzież ta liczba się podziła? Czyż nikt nie znajdzie się taki, który na nowo wzbudzi uspioną grupę do życia i poprowadzi dalej? Czyż centrala P. Z. Z. R. zapomniała o Trzyńcu?

Organizacje socjalistyczne liczą setki robotników, a my? Śpiemy! Wstydzmy się tego, a obudzmy się, bracia robotnicy i chwyćmy się organizacji. Nie wszystko jeszcze stracone, ale czas najwyższy.

Jeszcze jedną myśl podam. Jak wiecie, 96% sklepów jest w rękach żydowskich. My nasz krwawo zapracowany grosz nosimy do żydów, do Niemców; oni tyją, rosną w piórka i dorabiają się majątków, zakupują kamienice, grunta! Czemuż nie zakładamy spółki spożywczej? I towar byłby nasz, i zyski nasze! Prawda, że przy dzisiejszych stosunkach w Trzyńcu ta myśl trudna do urzeczywistnienia. Dlaczego? Oto dlatego, żeśmy niezorganizowani, żeśmy rozproszeni! Boimy się, a socjaliści się nie boją, bo są zorganizowani!

Więc znów dowód, że trzeba nam silnej organizacji!!

Dopóki nie doprowadzimy do własnego sklepu chrześcijańskiego, kupujmy towary wszelkie u polskich kupców, popierajmy naszych kupców!!

Kończę tych kilka myśli, które mi się nawinęły przy nadejściu czasu walnych zebrań. Oby one poskutkowały i przyniosły w nowym roku owoc! Robotnik.

Polecamy

wszystkim CZYTELNIKOM zapisać się jak najrychlej do

BRACTWA WYDAWNICTWA ŚW. JÓZEFA
we LWOWIE, ul. Skarbowska 1. 23.

Jest to jedno z największych stowarzyszeń katolickich w naszym kraju, które zatwierdzone przez Papieża Piusa X. i obdarzone licznymi przywilejami cieszy się protektorem wszystkich Najprzewiel. Księży Arcybiskupów i Biskupów naszych diecezyj.

Każdy z członków oprócz dyplomu jako dowodu przynależenia do Bractwa św. Józefa otrzymuje obecnie następujące książki:

III. Część naprawdę wspaniałego dzieła »Życia Pana Naszego Jezusa Chrystusa«, obejmująca drugi i trzeci rok publicznego nauczania Boskiego Mistrza.

»Przyjdź, Jezu, Przyjdź!«, książkę do nabożeństwa, oprawną w płótno, w której uwzględniono szczególnie modlitwy i adoracje dotyczące Najśw. Sakramentu.

»Nasi Bohaterowie«, piękne to dzieło uczy o miłości ojczyzny i o potrzebie obowiązku poświęcenia się dla niej.

»Kalendarz św. Józefa na r. 1914«, dużego formatu, znacznie rozszerzony o kilkudziesięciu ilustracjach.

Wkładka roczna, którą najwygodniej przesłać można przekazem pocztowym, niezwykle niska, bo tylko 3 K razem z kosztami przesyłki.

Imię i nazwisko, adres zamieszkania i pocztę jak najwyraźniej podawać należy.

Niechże więc Czytelnicy nasi nie zwlekają, a zaraz do Zarządu się zgłoszą, adresując wyraźnie:

Bractwo Wydawnicze św. Józefa
LWÓW, Skarbowska 23.

Wiele tysięcy katolików zapisałoby się natychmiast do Bractwa św. Józefa, gdyby wiedziało i widziało, jak cenne i piękne książki otrzymują wszyscy jego członkowie.

Zwraca się przytem uwagę, że Bractwo św. Józefa jest i Związkiem masalnym dla wszystkich członków swoich tak żywych jak i zeszlých z tego świata.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. We Lwowie odbywają się konferencje polsko-ruskie o reformę wyborczą do Sejmu galicyjskiego. Imieniem Polaków oświadczył na wtorkowym posiedzeniu dr. Głabiński, iż ze względu na pokojowe współdziałanie obu narodów wszystkie polskie stronnictwa zgodziły się na zasady i postanowienia przedłożenia rządowego i wyrażają gotowość zniesienia liczby dwumandatowych okręgów w Galicji wschodniej na 14. Łączenie jednak sprawy uniwersytetu ruskiego z sejmową reformą wyborczą jest wykluczone. Wobec wielkiej ustępliwości Polaków liczą sfery miarodajne na

to, że rozwiązanie kwestyi galicyjskiej reformy wyborczej przyjdzie nareszcie do skutku.

— We wtorek po południu zebrała się komisja budżetowa na posiedzenie. Pos. Praszek ukończył swą mowę, rozpoczętą przed tygodniem. Imieniem czeskiej opozycji oświadczył, że czescy agraryusze obstają za odrzuceniem prowizoryum budżetowego, ale wstrzymują dalszą walkę w komisji, aby rozpocząć tem skuteczniejszą obstrukcyę w pełnej Izbie, gdzie rozporządzają wielu mowcami, tak iż się spodziewają uniemożliwić uchwalenie prowizoryum budżetowego.

Mimo tych stanowczych oświadczeń, pochodzących ze strony Praszka i jego towarzyszy, przecież utrzymuje się nadzieja, że obstrukcyja agraryuszy czeskich także w pełnej Izbie będzie złamana, a to tem bardziej, że część agraryuszy, stojących pod wodzą Udrzala, zupełnie nie zgadza się z obstrukcyą i nie chce objąć odpowiedzialności za zamknięcie parlamentu.

W tych dniach, to jest we czwartek, piątek i sobotę, sprawa się rozstrzygnie, czy prowizoryum sześciomiesięczne zostanie uchwalone parlamentarnie, czy też Rząd zamknie parlament i zapomocą § 14. zakończy stan ex lex, wprowadzając półroczne prowizoryum drogą pozaparlamentarną.

ALBANIA. Słychać, że rząd włoski z powodu stosunków w Albanii porozumiał się z Austro-Węgrami w sprawie rozmaitych zarządzeń wojskowych. Oba gabinety w ostatnich dniach zwróciły się do innych wielkich mocarstw z propozycyą poczynienia w Albanii pewnych kroków wojennych. Do tej pory mocarstwa nie dały jeszcze żadnych ścisłych przyrzeczeń, wobec czego rządy austriacki i włoski poczyniły na razie na własną rękę zarządzenia wojskowe celem utrzymania pokoju i bezpieczeństwa w Albanii. Korpus włoski będzie się składał z kilku batalionów strzelców alpejskich wraz z artyleryą górską i będzie wysadzony na ląd w Durazzo i Walonie.

PRUSY I NIEMCE. Berlińskie dzienniki »Deutsche Tageszeitung« i »Berliner Morgenzeitung« zamieszczają pomiędzy ostatnimi telegramami w wydaniu swem niedzielnem następujący telegram korespondentów wiedeńskich: »Ze strony miarodajnej dowiaduję się, że ambasador austro-węgierski w Berlinie, hrabia Szoe-gyeny-Marich z polecenia austro-węgierskiego ministerium spraw zagranicznych poczynił w Berlinie kroki z powodu działalności Towarzystwa kresów wschodnich w Galicji wschodniej. Pisma te dodają, że potwierdzenia tej wiadomości, która nadeszła o późnej godzinie, nie można już było otrzymać. Podobny telegram swego korespondenta wiedeńskiego zamieszcza także poniedziałkowa »Morgenpost«, która donosi: »W dobrze poinformowanych kołach obiega pogłoska, że ambasador austriacko-węgierski w Berlinie, hr. Sze-gyeni-Marich w sprawie działalności Ostmarkenvereinu zwrócił się do niemieckiego urzędu spraw zagranicznych, aby podburzająca działalność tego towarzystwa ustała, gdyż Austrii potrzebna jest zgoda między Polakami a Rusinami, których Ostmarkenverein pragnie z sobą poróżnić. Nie ulega wątpliwości, że i na Śląsku austr. pracuje Ostmarkenverein.

BALKAN. Do Petersburga zjechał obecnie serbski następca tronu Aleksander w towarzystwie prezesa ministrów serbskich Pasicza. W najbliższych dniach przybędzie do Petersburga prezes ministrów greckich Venizelos. Tak samo bawią w Petersburgu generał bułgarski Teodorow i były rumuński minister wojny Harjeu. Ten ostatni przybył do Petersburga z racyi odsłonięcia pomnika W. ks. Mikołaja Mikołajewicza, który był komendantem naczelnym armii rosyjskiej w wojnie tureckiej w r. 1877. Dzienniki wiedeńskie, a przedewszystkiem »Reichspost« i »N. Fr. Presse«, na podstawie inspirowanej wyrażają pewnego rodzaju zdziwienie z powodu tego zjazdu bałkańskich mężów stanu w Petersburgu. Podkreślają one, że wprawdzie Austro-Węgry z racyi tego wypadku nie mają powodu do zaniepokojenia, ale w każdym razie sfery rozstrzygające austro-węgierskie zrobią dobrze, jeżeli owemu zjazdowi bałkańskich mężów stanu w Petersburgu będą się przyglądały uważnie. Nie jest bowiem wykluczone, że dyplomacyja rosyjska po raz trzeci próbować będzie skleić to, co już usiłowała sklejać dwa razy, a

mianowicie Związek bałkański, wymierzony przeciwko Austro-Węgrom. Tym razem ten Związek pozostawałby pod przewodnictwem Rumunii. »Reichspost« niepokoi się pogłoskami, krążącymi w rozmaitych stolicach bałkańskich, że w Serbii nie brak usiłowań, aby dla tendencji antyaustriackich w Serbii i Rumunii pozyskać także Grecyę i Bułgaryę, przyrzekając im w zamian, na wypadek powodzenia tych planów antyaustriackich, odszkodowanie kosztem Turcyi w kierunku Konstantynopola. Z tego wszystkiego wynika, że dyplomacyja austro-węgierska musi mieć, jak to mówią, uszy do góry, aby się nie dać zaskoczyć dyplomacyją rosyjskiej zorganizowaniem takiego nowego związku na Bałkanie, lub wogóle na południowym wschodzie Europy, wymierzonego przeciwko najżywotniejszym interesom monarchii habsburskiej.

TURCYA. Pisma publikują dwa ukazy ministra wojny. W jednym nakazuje on żołnierzom mahometańskiego i chrześcijańskiego wyznania najściślej spełnianie swoich obowiązków religijnych. Armia bez religii bowiem niema żadnej wartości. W drugim ukazuje zabrania oficerom pod karą wydalenia ze służby używania trunków na miejscach publicznych.

Z Cieszyna i okolicy.

Od redakcyi. Z powodu nawału materiału zmuszeni jesteśmy znaczną ilość korespondencji odłożyć do następnego numeru.

Stwierdzamy zgodnie z prawdą, że korespondencyę z Łąk o zabawie u przełożonego gminy nie pisał nauczyciel p. Stanisław Gogulski. — R e d a k c y a.

Z gospodarki gminnej w Cieszynie. Preliminarz budżetowy miasta Cieszyna na rok 1914. przedstawia się następująco: Suma dochodów: 1,157,068 K 85 h, suma wydatków: 1,658,319 K 08 h, powstaje więc deficyt w kwocie 501,250 K 23 h. Deficyt ten ma być pokryty przez ustanowienie 5% dodatku do czynszu, 50% opodatkowanie miejskich poborów służbowych, 55% dodatku od podatków realnych, 37% podatku na Nową Sibić, 61% dodatku do podatków osobistych. Nadzwyczajne wydatki w kwocie 300,206 K 36 h mają być pokryte przez zaciągnięcie pożyczki w komunalnym zakładzie kredytowym. Wydatki na szkolnictwo miejskie wynoszą 213,151 K 29 h, na pokrycie czego jest tylko 63,004 K. Deficyt zaś w kwocie 150,147 K 29 h ma zostać pokryty przez pobieranie 20% dodatku do podatków realnych i 25% dodatku do podatków osobistych. — Ładne cyfry — nieprawda? — dla biednych obywateli cieszyńskich, upadających już i tak pod jarzmem wysokich podatków i ogólnej drożyzny. Gospodarka wydziału gminnego w Cieszynie prowadzi do coraz większej ruiny; ale pieniądze na cele wszechniemieckie, na subwencye dla teatru, dla hotelu pod »brunatnym jeleniem« muszą być. Potulni obywatele zapłacą bez szemrania!

Dyrekcya kasy rękodzielników i przemysłowców w Cieszynie podaje do wiadomości, że biuro kasy mieści się przy ulicy Stefani 1. 62, I. p. (dom p. Marcinka st.). Godziny urzędowe: wtorki, czwartki i piątki od godz. 6—7½ wieczorem, oraz poniedziałki, środy i soboty od godz. 11.—12. w południe.

Podwyższenie podatku od wódki. Wskutek nadchodzącego podwyższenia obecnego podatku od wódki o dodatek 50 h od hektolitrowego stopnia alkoholu (litr alkoholu) będą wszystkie w dniu 1. lutego 1914 w obrębie działania tego podwyższenia w wolnym obrocie się znajdujące palone płyny, o ile one się w posiadaniu przemysłowców, którzy pośredniczą w obrocie nimi, w ilości większej aniżeli 10 litrów alkoholu, przy innych zapasach w prywatnem posiadaniu, ale w ilości większej aniżeli 5 litrów alkoholu się znajdując, poddane dopłacie podatkowej o 50 hal. od litra alkoholu. Do tych płynów należą szczególnie także: arak, rum, koniak, likiery i inna sztucznie wyrabiana wódka, dalej esencye wódek, sporządzone z eteru różnego gatunku, alkoholu i innych materiy, sztucznie sporządzone esencye owocowe i eter owocowy, towary perfumowe, artykuły kosmetyczne, medykamenta i produkta farmaceutyczne, które w stanie gotowym jeszcze mieszczą alkohol, jako też każda mieszanina wina i wódki, których zawartość alkoholu przekracza 15%. Kto w dniu 1. lutego 1914 posiada taki dopłacie podatku podlegający zapas wódki, jest obowiązany cały za-

pas, jako też miejsce i lokale przechowania zgłosić najpóźniej w dniu 3. lutego 1914 pisemnie w dwóch zestawieniach w przynależnym oddziale straży skarbowej. — C. k. Radca dworu i dyrektor skarbu: Dr. Schiller.

(Przyp. red. Przy tej sposobności radzimy Świątnej c. k. dyrekcji skarbu, by swe urzędowe komunikaty oddawała w przyszłości tłumaczowi, który władza należycie językiem polskim; dziwołagi niezrozumiałe w niniejszym ogłoszeniu pozwolili sobie w interesie naszych czytelników bezpłatnie poprawić; w przyszłości zechce to Świątna c. k. dyrekcja skarbu sama uskutecznić, by nam oszczędzić czasu i pracy.)

»Martwa ręka«. »Ślązak«, organ wszech Niemców, kapitalistów i wyzyskiwaczy, którego rażą »olbrzymie« majątki Kościoła katolickiego, oburza się w swym obłudnym faryzeizmie na niby to martwe kapitały, znajdujące się w »martwej ręce«. Tumania swych uślimtanych baranów różnemi bredniami i oszczerstwami a milczy o wyzysku biednej ludności, uprawianym przez protektorów ruchu renegackiego. Oto, co ta »martwa ręka« wydała w Księstwie Cieszyńskim w ubiegłym roku, by przyjść na pomoc gminom w pokrywaniu kosztów na różne publiczne cele. Mianowicie ofiarował ks. kardynał Kopp, reprezentant »martwej ręki«, w r. 1913.: Na budowę kościoła w Golezowie 10.000 K; na odnowienie kościoła w Zebrzydowicach 3500 K; na odnowienie kościoła w Małych Kończycach 1000 K; na odnowienie kościoła i plebanii w Rudzicy 5000 K; na odnowienie kaplicy w Konia-kowie (paraf. Cierlicko) 1600 K; na odnowienie kościoła w Rychwałdzie 800 K; na budowę plebanii w Jaworzu 3000 K. Nadto zobowiązał się dobrowolnie udzielić na budowę kościoła w Golezowie dalszych 10.000 K, na budowę domu sierot w Szonychlu 20.000 K. — Jeszcześmy nie słyszeli ani nie czytali, żeby wysocy i bogaci protektorowie »Ślązaka« byli kiedykolwiek na cele publiczne, kościelne, humanitarne ofiarowali jakąś kwotę. Oni dają z krwawicy ludu na tumanienie tych biednych helotów. A zwolennicy ślązakowszczyzny mają żywe ręce do naciągania i brania, ale na cele własne i na cele swej wstrętnej renegackiej roboty.

Na »Internat im. bł. Melchiora Grodzkiego« złożyli: Składka zebrana przez p. Adolfa Chowańca, nadgajowego, i p. Polikarpa Jakubka na wieczorku ochotniczej straży pożarnej w Rudzicy (11. stycznia 1914) 13 K; składka zebrana przez p. Jana Duławę na weselu p. Karola Duławę z p. Marii Niesytówną w Jasienicy 8 K; ks. prałat Jerzy Kolek, Gen. Wikaryusz we Fryszacie 5 K; p. Franciszek Romik w Bobrku 1 K; p. Michał Kubin, stolarz w Cieszynie 30 K; p. Wiktor Stanek, dyrektor Banku cieszyńskiego kredytowego w Cieszynie 10 K; p. Adam Kołodziejczyk, kupiec w Cieszynie 20 K; p. Zdzisław Majewski w Cieszynie zamiast zawiadomień ślubnych 3 K; p. Franciszek Palowski, rolnik w Olbrachciach 2 K; zamiast życzeń ślubnych państwu Alojzemu i Anieli Machalicom: ks. Jan Sznurówacki, katecheta w Cieszynie 2 K; ks. Alojzy Gałuszka, proboszcz w Małych Kończycach 3 K; p. Jan Roik w Mor. Ostrawie 4 K; p. Maryanna Kura i p. Marya Rybka w Cieszynie po 2 K; p. Józef Zieleźnik, kolejarz w Czechowicach 3 K; znalezione przez p. Gembałę z Bobrku 1 K 12 h; p. Ignacy Tomaszczyk w Zabrzegu zamiast życzeń z okazji ślubu p. Alojzego Machalicy z p. Anielą Machalicówną 2 K. Za łaskawe datki serdecznie dziękujemy. Prosimy obecnie w karnawale, przy ucztach weselnych, przy zabawach pamiętać o »Opiece«.

— Wydział.

»Zacofana Galicya« — jak ją nazywają ślązakowcy — posiada aż 5124 szkół ludowych i wydziałowych publicznych a 256 prywatnych z 12.931 klasami. Na Śląsku klas: 1752. W całej Austrii bez Węgier jest 21.811 szkół ludowych i wydziałowych publicznych, 1174 prywatnych. Galicya posiada więc czwartą część wszystkich szkół ludowych w Austrii! Gdyby tylko wszystkie kraje austriackie niemieckie miały procentowo tyle szkół, co Galicya, byłoby dobrze. Ale ślązakowcy w swej nienawiści nie widzą nic, bo włożyli sobie swoje ad hoc sfabrykowane okulary na nos i wyją na wszystko, co polskie, jak pies na księżyc. — Poniwiecki.

Dziejów Śląska austriackiego z ilustracjami prof. Fr. Popiołka wyszedł zeszyt IV. Zeszyt ten mieści cały szereg ciekawych ilustracji herbów, widoków ratuszów, zamków i zabytków dawnego budownictwa. Umieszczony jest też

widok pierwotnego kościoła parafialnego w Cieszynie, który stał na kasarnim placu i spalił się w 1789. roku. Do zeszytu dodana jest mapa Ks. Cieszyńskiego, opracowana przez Klemensa Matusiaka. Każdy zeszyt kosztuje 1 K. Zamawiać można w »Polskim Towarzystwie Pedagogicznym« w Cieszynie, Dom Narodowy.

Zgon. We wtorek zmarł w Cieszynie właściciel realności i handlarz zbożem Karol Hyrcyrz w 79. roku swego życia. Pogrzeb odbył się we czwartek po południu.

Z Chybia. Pod patronatem panów z »Nordmarku« ma się u nas odbyć 1. lutego b. r. bal kolejarzy. Wobec znacznych kosztów balu pożądanem jest dla tych panów przybycie jak największej liczby gości, więc także miejscowej ludności polskiej. Aby tę sobie zyskać, dano za proszenia drukować w języku niemieckim i niby polskim. Byłoby wszystko w porządku, gdyby nie to »niby«. Polski tekst zaproszenia jest tego rodzaju, iż ludność polska musi go uważać za wymierzony sobie policzek. Gdyby był przynajmniej w narzeczu śląskim napisany, możnaby się nań zgodzić. Ale to, co na zaproszeniach wydrukowano, jest wstrętne urągawiskiem z języka polskiego. Oto próba tego, co panowie ci dali drukować: »Wstęp za osobie K 1,50. — Bilet familijny przeznaczony dla więcej niż 2 osoby K 4,—. Czysty dochód przetrucza się dla ubogich wdów i sierot sług kolejowych.« — Czyż to nie oczywiste kpiny i drwiny z naszej mowy? Panowie! źle się bawicie! Gdyby wam istotnie chodziło o ubogie wdowy i sieroty po kolejarzach, nie drwilibyście z ich i z naszej mowy, która nam jest drogą i świętą.

— (Nasi najmilejsi.) Jest przywilejem dusz małych i niskich, że nienawidzą wszystko, co sprawiedliwe i rzetelne. Nienawidzą tą miarą, jaką szatan nienawidzi duszy, do której prawo utracił; nienawidzą jak głodny wilk człowieka, który mu owce wydarł; nienawidzą jak bydlę pasterza, który je od zera odpędza. Lecz mówmy konkretnie. Ślązakowcy z Chybia dzisiaj to już nie ci butni apostołowie ewangelii wszechniemieckiej, jak przed pięciu laty; to już nie ci bohaterowie od »ajerkoniaku«, przed którymi niedawno jeszcze chłop kładł się plackiem; to już nie ci zarozumiali »panowie«, mający niedawno jeszcze idyotyczny uśmiech na twarzy, spotkawszy »londzinowca«; to już nie ten światłodawczy tryumwirat »ludowy«, mający ongi wymuszoną terorem uległość w miejscu i okolicy a stoczony obecnie do podnóżków polityków jud-ślazackich. Ach!... już nie... już nie! Chłop, którego długo tumanił, stał się obywatel, świadomym nie tylko swych obowiązków, ale i swych praw. Pokazał »panom«, że jego spracowana ręka niegorsza jest od tej, co trzyma pióro, lineal i pieczętkę; że nie wystarczy uściśnąć tej dłoni twardej tylko wówczas, kiedy jej potrzeba, t. j. w sali wyborczej. Ten »zacofany« naród pokazał, że miłszem mu jest miejsce na przedstawieniu lub na balu u swoich ludzi, niż na komedii w speluncie fabryckiej lub w »kasynie«, gdzie dla gospodarzy i »gaździnek« naszych ani porządnego krzesła nie mają. Pokazał ten lud, a pokazał dobitnie przy ostatnich wyborach, że nie kończy się praca ta pedagogów »ludowych« z uderzeniem godziny trzeciej lub czwartej, że nic mu po czczym i banalnym frazesie przy spotkaniu lub w gospodzie, jeżeli się zła wola i pycha w sercu gnieździ. — A trzeba iść pomiędzy ten lud. »Panom« lub »ludowym« pedagogom nie trzeba »Kółka rolniczego«, bo im kura nawozu natworzy, nie trzeba im »Raiffeisenki«, bo pieniądze (jeżeli nie zjedzą je alimenty) składają w kasie obcej, nie trzeba im straży ogniowej, bo się im nic nie spali; nie trzeba im »ordynarnego« ludu, bo im wygodnie bez niego. A lud szemrze, szemrze już dosłyszalnie głośno: na tępa gnuśność i na brak serca dla niego. Ty tego nie chcesz widzieć i nie widzisz, nikczemny ślązaczyno, bo lud pocziwy i szczerzy mija cię jak węża jadowitego, jak ropuchę parszywą, co wygrzewa się na nieswojej glebie. A tu przychodzą ci »przekleci« narodowcy i wskazują na te nadęte ropuchy, nauczają rugować te gady, wstrętne i jadowite i tępić te renegackie chwasty i ślązakowskie kąkole. Zgroza! Przychodzą ci »demaogowie« i z »bezczełnością« urządzają dla ludu przedstawienia; urządzają w gnieździe partii żydowsko-ślazakowskiej bal i to bal pod impertynencką »egidą narodową«. Przychodzą ci »wszechpolacy« i przymilają się temu »motłochowi« a nam usuwa się grunt pod nogami; buntują nam chłopów,

buntują nam nawet młodzież; odbierają pokój naszej judaszowskiej duszy; odbierają nam wymuszoną popularność i poszanowanie, ba pokazują ludowi, jak się z nim żyje i można się bez ślązakowskich dusz obejść, a my, o zgrozo! my wysłannicy wszechniemieckiego faterlandu staczamy się niepohamowanie w dół i w dół. Wszechpotężna Germanio, ratuj! Duchu Bismarcka, boga naszego, jeżeliś jeszcze nie skrebiał, jeżeli cię jeszcze wszy nie jadały, natchnij nas! I natchnął ich. Fura wściekłości opanowała to »światne« towarzystwo. Ale równocześnie szatański ich uśmiech, który im igrał na ustach przed naszym polskim balem, wykrzywił im twarz — gdy się od naocznych świadków dowiedzieli, ile i jakich mieliśmy gości, pomimo ich wścieklej agitacji — w tak szkodliwy i jaszczurczy sposób, że aż litość brała. Rozumiemy teraz, zacni renegacy »kulturträgerzy«, wasze konwulsyjne drgania przedśmierne, waszą wściekłą niemoc i nienawiść, trawiącą was samych, rozumiemy i to, co się dzieje we waszych dziurawych sumieniach i bawi nas wasza obecna wściekła bezradność. Ale z jakiej racji, kreatury, które radeby uchodzić za ludzi »lepszego gatunku« a stwarzające z własnej placówki piekło skandalicznych orgij folwarczanych, gorszących ludność miejscową i okoliczną — jak takie ropiace zgnilizną wrzody społeczeństwa uzurpują sobie prawo do prawienia moralów naszym rodzicom o wychowaniu ich młodzieży, tego nie rozumiemy. To szczyt faryzeizmu i obłudy ślązakowskiej. — Jaskiniowiec.

Z Karwiny. Na przystanku kolejowym »Browar-Karwina« kolei elektrycznej Ostrawa-Karwina zderzył się wagon tramwajowy z wozem ciężarowym. Zderzenie było tak silne, że Marya Polaschkowa z Frysztatu odniosła śmiertelne rany.

Z Kocobędza. W sobotę, dnia 17. b. m. odbył się u nas pogrzeb długoletniego przełożonego gminy ś. p. Jerzego Czakoja. Zmarły, który odznaczał się sumiennnością, rzetelnością i pracowitością umiał sobie pozyskać serca nie tylko współobywateli, ale i szerszych warstw okolicznych wiosek. Dowodem, jakim szacunkiem i czcią cieszył się ś. p. Czakoj, był jego pogrzeb; zwłoki czcigodnego staruszka odprowadzili na miejsce odpoczynku krewni, licznie przybyli obywatel gminy, przedstawiciel c. k. starostwa w Cieszynie, nauczyciele szkoły rolniczej, grono nauczycieli szkoły ludowej, bardzo dużo wójtów z powiatu cieszyńskiego. Cześć jego pamięci!

Z Ropicy. Dnia 25. stycznia zmarła tu Zuzanna Branna, bogobojna staruszka, która dożyła 77 lat i zostawiła po sobie dwóch synów, cztery córki, 47 wnuków i 14 prawnuków. Pogrzeb odbył się w środę przy licznych udziale przyjaciół i znajomych.

Ze Strumienia. W sobotę, dnia 24. b. m. odprowadziliśmy na cmentarz zwłoki zacnego obywatela ś. p. Józefa Gasiorka, który po krótkiej chorobie zmarł w 73. roku swego życia. Zmarły był ojcem p. Gasiorka, nauczyciela szkoły wydziałowej i górniczej w Dąbrowej — oraz pani Czakonowej, żony kierownika szkoły w Hażlachu. W czasie pogrzebu odśpiewał trzy piękne pieśni na cztery głosy chór nauczycielski z Dąbrowej. R. i p.

— (Czy to wolno?) Na drodze do Pawłowic na Pruskim Śląsku ułożono tor kolejki, który prowadzi do miejscowej cegielni. Wskutek znacznego uszczuplenia niezbyt szerokiej drogi tor ten niejednemu już woźnicę nabawił kłopotu, lecz to zdaje się miarodajne czynniki nic a nic nie obchodzić. Owszem robi się nieraz tak, aby komunikację na tej drodze uczynić wprost nieznośną. Tak n. p. zostawiono przez całą noc z 23. na 24. b. m. za miastem na drodze wagon kolejowy, naładowany cegłą — i to bez światła i jakichkolwiek znaków ostrzegawczych. Z powodu panującej mgły można było zauważyć wagon dopiero wtedy, gdy się doszło do niego, wskutek czego nie trudno było o mimo-wolny z nim karambol. Ba nawet łatwym było spłoszenie się koni z powodu nagle z gęstej mgły wynurzającej się czarnej postaci wagonu. Czy to wolno tak igrać z bezpieczeństwem cudzego mienia i zdrowia?

— Dnia 6. stycznia 1914. r. odbyło się doroczne walne zgromadzenie tutejszej ochotniczej straży pożarnej. Po załatwieniu porządku dziennego zostało trzech członków tejże straży udekorowanych medalem honorowym za 25-letnią pracę w straży pożarnej, a mianowicie pp.

Jan Rychlik, Jan Pawełek i Franciszek Twardzik. Po zakończeniu części ceremonialnej wygłosił podczas ochoczej zabawy jeden z członków czynnych, a to p. Franciszek Wieliczka, piękny, przez siebie ułożony wierszyk.

Ze Zbytkowa. We wtorek, dnia 20. b. m. zmarł po dłuższej chorobie tutejszy gospodarz ś.p. Józef Krasny, ojczym p. Pawła Kojzara, kieroownika w Mniehu i p. Ludwika Kojzara, teologa we Widnawie. Pogrzeb zmarłego przy tłumnym udziale ludności odbył się w piątek, d. 23. b. m. Kondukt pogrzebowy w asyście strumieńskiego duchowieństwa prowadził powinowaty zmarłego ks. Jan Brandys, wikary z Rokicza na Pruskim Śląsku. N. o. w p.!

MYŚLI I ZDANIA.

Bóg. Ach! Któż kiedy w nieszczęściu o nim zapomnia! W pomysłności wielu ludzi o nim zapomina, ale nieszczęśliwy nigdy. On ku niemu rękę podnosi, bo w nim tylko nadzieja.

K r a s z e w s k i.

Rozmaitości.

Pielgrzymka do Ziemi świętej od dnia 22. czerwca do 15. lipca 1914. W dniu 22. czerwca 1914. r. wyruszy z Krakowa pielgrzymka do Ziemi św. i zwiedzi następujące miejsca święte: Haife, Nazaret, Górę Karmel, Jerozolimę i okolice Betleem i świętego Jana w górach. Podróż cała tak kolejną jak okrętem tam i z powrotem wynosi z całym utrzymaniem: Dla klasy I. 540 K, dla klasy II. 490 K, dla klasy III. 360 K. Zgłaszać się należy najdalej do 20. kwietnia b. r. u podpisanego. — O. Z y g m u n t J a n i c k i, komisarz Ziemi św., w Krakowie, ul. Reformacka 4.

Wrażliwość głowy, zawrót, ból głowy, zły humor, markotność a nawet melancholia, która doprowadzić może człowieka do rozpacz, wszystko to są krytyczne i niebezpieczne skutki zatwardzenia. Nowoczesna medycyna stara się wszelkimi możliwymi sposobami zapobiec temu i posługuje się w wypadku tym z wszystkich gorzkich wód, najchętniej wodą »Hunyady János«, którą pierwsze powagi na polu chemii, jak J. v. Liebig, Bunsen, Fresenius, Ludw. i t. d., uznały za najznakomitszą przedstawicielkę wód gorzkich. Zażyte przed spaniem połowy lub całej szklanki do wina Saxlehnera gorzkiej wody »Hunyady János« powoduje następnego rana 1—2 ciastowate wypróżnienia, bez najmniejszego parcia.

Owa gorzka woda zażyta ranem przez osoby dorosłe w ilości 1—2 szklanek od wina, działa jako niezaprzeczenie pewny i przyjemny środek przeczyszczający, powodując kilka stolców. Chorzy czują natychmiastową ulgę i cieszą się stale dobrem zdrowiem.

Nie żęćcie się pod żadnym warunkiem, zanim nie zażądacie od firmy »S. Benisch, wysyłka pierza w Deschenitz«, próbek pierza i gotowych pierzyn. W pierzynach od S. Benischa śpi się wspaniale i nigdy nie pożałujecie, żeście u niego kupili. Zadowolenie zagwarantowane. Cenniki i próbki wysyła firma S. Benisch, w Deschenitz nr. 857, za darmo i opłatnie wszystkim gospodyniom i tym, które niemi chcą zostać.

Nóżka kobieca wygląda mniejsza i ponętniejsza, gdy bucik jest oczyszczony kremem »ARMADA«, który nadaje bucikom nadzwyczajnego połysku.

Nieprawidłowe trawienie jest powodem najwięcej chorób. Do stałego uregulowania organów trawienia prowadzi użycie wyborczego Dr. Rosy balsamu żołądkowego z apteki B. Fragnera, c. k. dostawcy nadwornego w Pradze. Można balsam otrzymać i w tutejszych aptekach. — Zobacz inserat!

Kto jest wystawiony na zimno, cierpi na reumatyzm, gościec, rwanie w kościach. Błogim, ulubionym, szybko działającym środkiem do nacierania jest Contrheuman z apteki B. Fragnera w Pradze. Zobacz inserat.

Dokuczliwy kaszel czyni życie gorzkim. Osłabia on całe ciało i utrudnia wszelką pracę. Szybkie uśmierzanie i ukojenie przynosi Thymomel Scillae z apteki B. Fragnera w Pradze. Flaszki po 2,20 K można otrzymać prawie we wszystkich aptekach. Proszę ściśle zważać na nazwę preparatu i wytwórcy.

Ogłoszenia.

Bal »Czytelnia ludowej« w Cieszynie w Domu Narodowym odbędzie się dnia 1. lutego b. r. przy ochoczych dźwiękach muzyki wojskowej 3. p. p. Strój wieczorowy połączony, czarny dla panów, dla pań jasny. Bufet obficie zaopatrzony o umiarkowanych cenach. O liczne przybycie uprasza Wydział.

»Związek katol. młodzieży robotniczej« w Cieszynie urządza w niedzielę, dnia 1. lutego 1914 w sali domu »Dziedzictwa« (Stary Targ 4) Bal kostymowy. Początek o godz. 8. wieczór. Wydział dokłada wszelkich starań, by bal ten, jak i w poprzednich latach, wypadł bez zarzutu; przeto uprasza o jak najliczniejsze przybycie Wydział.

Z Jabłonkowa. Czytelnia katol.-ludowa urządza dnia 2. lutego, w poniedziałek, o godz. 8. wieczorem przedstawienie. Odegrane będzie: »Ciotka Karola«, komedia w 3 aktach, oraz i występy chóru mieszanego. O jak najliczniejszy udział uprasza Wydział.

Z Markłowic. Zgromadzenie młodzieży katolickiej odbędzie się w poniedziałek, 2. lutego (święto M. B. Gromnicznej) o godz. 3. po południu w gospodzie gminnej w Markłowicach przy Frysztacie. Na tem miejscu zapraszamy młodzież i ludzi nam przychylnych, by się na tem zgromadzeniu licznie zebrałi.

Ze Skoczowa. Chrześcijański Związek robotniczy w Skoczowie urządza w niedzielę, dnia 8. lutego 1914 w lokalu pani M. Inochowskiej bal połączony z loteryą fantową, na który uprzejmie zapraszamy. Przygrywać będzie muzyka smyczkowa skoczowskiej kapeli weterańskiej. Wstęp od osoby 80 h, rodzina 2 K. Początek o godz. 7. wieczorem.

Ze Strumienia. W niedzielę, dnia 1. lutego b. r. po nabożeństwie popołudniowym zostanie w lokalu »Czytelnia« wygłoszony odczyt, na który P. T. członków i przyjaciół zaprasza Wydział.

Na czas karnawałowy

poleca się do gustownego wykonania zaproszeń na bale i wszelkie zabawy

Drukarnia Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra w Cieszynie.



Podziękowanie.

Z okazji uroczystości rodzinnej naszego syna doznaliśmy ze strony obywateli ogrodzowskich tyle dowodów serdeczności i przyjaźni, żeśmy się tego wcale nawet nie spodziewali. Przedewszystkiem poczuwamy się do miłego obowiązku podziękować za liczne podarunki i za serdeczne życzenia i słowa: ks. proboszczowi Travnickowi, p. burmistrzowi Janowi Zajoncowi wraz z matką, p. kierownikowi Janowi Martinkowi wraz z żoną, p. nauczycielowi Ad. Szurmanowi, p. Fr. Poncowi wraz z żoną, p. Jerzemu Brodzie wraz z żoną, p. gospodkierze Goldbergerowi wraz z żoną z Gumien i p. Hugonowi Klappholzowi. — Jeszcze raz przyjmujemy wszyscy od nas serdeczne: Bóg zapłać!

Ogrodzona, dnia 27. stycznia 1914.

Z poważaniem

S. Goldfinger z żoną i synem.

Kto dotychczas jeszcze nie zna Kathreiner Kneippa kawy słodowej niech teraz kupi pakiet i spróbuje.

Do wyrobu tej od lat 23 najulubieńszej i za najlepszą uznanej kawy, wybudowano obecnie nową wielką fabrykę. Zapomocą najnowszych maszyn i postępowych urządzeń został słynny Kathreinerowski sposób fabrykacji „prawdziwej Kathreiner kawy słodowej” znakomicie ulepszony.

Jeśli „Kathreiner” był dotąd w ogóle najlepszym z najlepszego w swoim rodzaju, to teraz pod względem podobieństwa w smaku do prawdziwej kawy kolonialnej prześcignął samego siebie.

Aromatyczny, wydatny, posilny, a przytem zdrowy i tani napój: — oto Kathreiner!

RUDOLF BIAŁEK w Cieszynie («pod Modrą») płaci za wszystkie gatunki zboża najwyższe ceny targowe i skupuje każdą ilość siana. Awizo: **Sztuczne nawozy** (proszki do pola) i nasienia najlepsze i najtańsze tam są do nabycia.

Realność

składająca się z domu murowanego, krytego dachówką, zabudowań gospodarskich i 2½ morga dobrego pola ornego, 10 minut od dworca kolejowego w Ropicy, jest z wolnej ręki natychmiast do nabycia. — Bliszej wiadomości udzieli właściciel.

Jan Tomanek, Ropica nr. 175, przy Cieszynie.

Na nadchodzącą wiosnę polecam do siewu

Najlepsze nasiona gospodarcze, leśne, warzywne, kwiatowe

z gwarancją czystości i siły kiełkowania **DRZEWA OWOCOWE I OZDOBNÉ**, Krzewy, Róże pienne i krzaczaste, oraz wszelkie artykuły wchodzące w zakres ogrodnictwa i rolnictwa. Towar dobrowy. Ceny niskie.

Cennik i specjalne oferty wysyłam opłatnie. **E. FREEGE, KRAKÓW.**

Największy wynalazek



tego stulecia jest zegarek kieszonkowy «Konkurencyja» z prawdziwym mechanizmem szwajcarskim, 30 godzin idący, cyferblat emaliowy, w pięknej, masywnej i grawirowanej koperce, z 10-letnią gwarancją K 3,90, 3 sztuki K 10,50. Jeżeli się nie spodoba, zwracam pieniądze. Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie ilustr. katalog zegarków, wyrobów jubilerskich, części składowych zegarków, wszelkiego rodzaju narzędzi i instrumentów muzycznych i towarów galanterijn.

F. PAMM, KRAKÓW, ul. Zielona 3—132.

Tow. oszczędności i zaliczek

— w CIESZYNIE —

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką (w «Domu Narodowym», w Rynku na I. piętrze)

z filiami: w Jabłonkowie, we Fryszacie, w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Łazach przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

4 1/2 %

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia poprzedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładujących opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna. Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent. Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na podkład faktur i otwartych rachunków książkowych, wydaje skarbonki domowe.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2. do 4. po południu.

W Dąbrowie i w Łazach biura filialne urzędują tylko w poniedziałki, środy i piątki od godziny 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie, stow zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

I. Domagalski. A. Teper. H. Filasiewicz.

Uczcie się na Samouczku Reussnera w domu, przed szkołą, w szkole i po szkole, bo

Samouczek

ten stał się już potrzebnym, pomocnym i użytecznym dla każdego, bez różnicy wieku i zdolności umysłowych, kto tylko chce nauczyć się sam bez pomocy nauczyciela, zatem bezpłatnie czytać, pisać i rozmawiać: po niemiecku, francusku, angielsku, rusku i po polsku bardzo łatwo, prędko i gruntownie, i po prostu tanim kosztem. Albowiem, nie potrzebując płacić za naukę, oszczędza się znaczną sumę pieniędzy, a wydatek, zrobiony na Samouczek, zwraca się z tysiącnym procentem każdemu posiadaczowi tego podręcznika, który ma zatem wyższą wartość, niż złoto. Każdy uczeń, z najtęższym nawet uzdolnieniem umysłowym, pragnący się uczyć jednego z powyższych języków poza szkołą, albo przygotować się do egzaminu w szkole publicznej, lub do poprawienia sobie złych stopni podczas nauki szkolnej, a najczęściej jeszcze po ukończeniu tejże nauki w szkole, ucieka się o pomoc i ratunek do Samouczka. A po ukończeniu studiów szkolnych, szczególnie zaś, chcąc się nauczyć rozmawiać lub czytać książki w obcym języku, trzeba rozpocząć na nowo naukę praktyczno-konwersacyjną, przy pomocy Samouczka. Konwersacja bowiem stanowi kwintesencję nauki języków nowożytnych, a tej nie uczą ani w szkole, ani prywatnie z innych podręczników. Około 900.000 zwolenników metody nauczania Reussnera i 2000 jego uczniów osobistych, dają rękojmię o nadzwyczajnej łatwości, praktyczności i użyteczności jego Samouczków, istniejących od r. 1880., których ceny są stosunkowo niskie, jak n. p.: hal. 16, 36 i kor. 1,20, 2,40, 3,60, 4,—. W Ameryce są bardzo poszukiwane Samouczki Reussnera, zaczną 2, 3 i 4 razy wyższą, niż w Europie, bo ich tam trudno dostać. — Główna sprzedaż w księgarni **ED. FEITZINGERA** w CIESZYNIE, która wysyła 1-szy zeszyt Samouczka gratis, po otrzymaniu marki pocztowej za 15 h.

Odwołanie.

My niżej podpisani stwierdzamy, że zarzuty co do wykończenia budowy, podniesione przeciw budowniczemu Panu Józefowi Matuszyńskiemu w Cieszynie, nie polegają na prawdzie.

Spadkobiercy ś. p. Jana Siostrzonka
w Pastwiskach.

TANIE MIĘSO! Wysyłam codziennie świeżą wołowinę lub cielęcinę, 5 kg po K 3,50, wieprzowinę K 4,—, wędzonkę K 4,50, słoninę K 5,—, smalec K 5,20, drób K 5,80. Wszystko opłatnie za pobraniem dostarcza **Aller D., Marm. Berezna nr. 15 przy Huszt.**

Z powodu przycinania lasów w Końskiej ma Spółka ziemiska cieszyńska

większą ilość łąt świerkowych

na mondelnioki, orstwie, sztachety i t. d. na sprzedaż po cenach umiarkowanych. Dalej są brzozy dla kolarzy, a szczególnie dużo gałęzi młodych na miotły. Zgłaszać uprasza się do Zarządu dóbr w Końskiej.

Rolnicy i Górnicy

powinni składać swe oszczędności

w Banku roln. we Fryszacie

i w karwińskiej filii Banku rolniczego.

Procent tam 4 3/4.

Składając pieniądze tylko w SWYCH BANKACH, chroni się naród od wyzysku wrogów a broni sprawę ludu naszego.

Bank rolny opłaca sam podatek rentowy — zamiejscowym posyła czeki pocztowe, którymi każdą kwotę można bezpłatnie przysłać.

Antoni Kasprzak, c. k. notaryusz,
prezes Rady nadzorczej.

Józef Dobrowolski,
naczelný dyrektor.

Chód człowieka.

Uwidoczniamy tu, jak przy każdym kroku system nerwowy (od kości piętowej przez stos paciierzowy aż do mózgu) jest wystawiony na kolosalne wstrząśnienia. Jest tedy wielkim obowiązkiem każdego człowieka, posługiwać się środkiem, który zupełnie usuwa niszczący nerwy i szkodzący zdrowiu ruch wstrząsający.

Rodzice, którzy poważnie traktują zdrowie nerwów swych dzieci, nie powinni pominąć tego ogłoszenia.

Prawie każdy zna dostatecznie wiele praktycznych i zarazem ekonomicznych zalet obcasu gumowego «BERSON»; my jednak uważamy jeszcze za nasz obowiązek, P. T. Publiczność objaśnić jeszcze w tym względzie, jak wielką wartość korzystną dla zdrowia ma nasz obcas gumowy «BERSON»; bywa on dlatego już wiele przez lekarzy polecany.

Prawdziwy obcas gumowy «BERSON» posiada jedynie wszystkie zalety i ma także dlatego u P. T. Publiczności uzasadnioną sławę najlepszego obcasu gumowego. Obcas gumowy «BERSON» jest wyrabiany ze specjalnej mieszaniny gumowej, do której używa się tylko **Gumy-Fine-Para**, co także nadaje obcasowi całkiem niezwykłej trwałości i potrzebnej do przyjemnego chodu elastyczności.

Proszę więc wyraźnie żądać przy zakupnie prawdziwego obcasu gumowego «BERSON»; we własnym interesie należy odrzucać wszelką inną markę.



Podziękowanie.

Za liczne dowody współczucia, których doznaliśmy z powodu śmierci drogiego męża, ojca, dziadka i pradziadka, ś. p.

Józefa Gonsiorka

wyrażamy jak najserdeczniejsze podziękowanie.

W szczególności dziękujemy Przewieleb. ks. Radcy **A. Olszakowi** i Wiel. Księżom w mieście, **W. P. inż. L. Szeferowi**, dyr. szkoły górniczej, oraz Szanownym Gronom Nauczycielskim szkoły wydziałowej i szkoły ludowej w Dąbrowie. Niemniej serdecznie dziękujemy Ochotniczkiej Straży ogniowej i Żeńskiemu chórowi kościelnemu w Strumieniu, jak również wszystkim przyjaciółom, sąsiadom i znajomym, którzy ukochanemu zmarłemu ostatnią oddali przysługę.

Strumień, w styczniu 1914.

Zasmucona rodzina.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
całorocznie 7 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
całorocznie 6 K — h
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Białek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru; w Orłowej: u Rudolfa Halfara, księgarza, w głównym składzie i we filii obok klasztoru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia
płaci się 20 halerzy od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszynie, środa, dnia 4. lutego 1914.

Nr. 10.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie. 

Mowa ks. posła Londzina,

wypowiedziana w Izbie posłów dnia 22. stycznia b. r.

(Dokończenie.)

Napomknął także Pan burmistrz, że my Polacy otrzymujemy bardzo dużo pieniędzy na nasze szkoły prywatne od śl. Wydziału krajowego. Muszę sprostować, że to, cośmy otrzymali albo co otrzymujemy, jest drobnostką, że jest to niczem w porównaniu z tem, co się czyni dla szkolnictwa niemieckiego. (Żywe przerywania i protesty.)

Muszę jeszcze podnieść, że nadto niemiecki Schulverein przeznaczają bardzo dużo pieniędzy na germanizację Śląska, chociaż Niemcy posiadają bardzo wiele szkół w kraju. Wszystko to jeszcze za mało, bo niemiecki Schulverein zakłada dalsze niemieckie szkoły, naturalnie nie dla niemieckich dzieci, bo Niemcy mają dosyć szkół. Niemcom nie dzieje się nigdzie krzywda, także w Galicyi nie: Szkoły te zakłada się dla słowiańskich dzieci. (Żywe przerywania.)

Niemiecki Schulverein wydał od roku 1880. do 1912. jedynie na własne szkoły na Śląsku 453.000 K, na subwencje dla szkół 87.000 K, na własne ochronki dla polskich dzieci 91.000 K, na subwencje dla ochronek 62.000 K, na własne budynki szkolne 204.000 K, na subwencyonowanie budynków szkolnych 143.000 K. Doliczyć trzeba nadto 116.000 K na różne zapomogi. Kwotę 116.000 K otrzymali nauczyciele wykonujący dobrowolnie prace germanizacyjne.

To jest prawdziwy skandal. Niemiecki Schulverein nie jest żadnym towarzystwem ochronnym, bo na Śląsku nie trzeba Niemców przed niczem bronić. Towarzystwo to powinno się właściwie nazywać: towarzystwo dla sumarycznej asymilacji Słowian austriackich. (Żywe potakiwanie.)

Prostuję więc faktycznie, że wobec wymienionych cyfr subwencje udzielone przez Sejm śląski polskiemu towarzystwu szkolnemu na polskie szkoły prywatne stanowią tylko małe odszkodowanie za niesprawiedliwość, której ofiarą jest polskie szkolnictwo na Śląsku.

Prostuję dalej faktycznie, że niemiecki Schulverein z Nordmarkiem, c. k. koleją Północną, koleją koszycko-bogumińską, arcyksiąż. Komorą, wreszcie z przemysłem niemieckim demoralizuje ludność polską na Śląsku, zmuszając ją przez oburzającą agitację do utrakwizacji szkół polskich i nawet do zakładania szkół niemieckich.

Z tryumfem stwierdził wczoraj dr. Demel, że część polskich górników i polskich robotników kolejowych w Niemieckiej Lutyni domagała się niemieckiej szkoły. Twierdzenie to zgadza się z prawdą; ale gdy ktoś przyniesie na dworzec polskie świadectwo i prosi o pracę, to odpowiadają mu całkiem otwarcie: byłeś w polskiej szkole, nie otrzymasz tu zajęcia. To samo czynią także w przemyśle. Jeżeli się z ludźmi w taki sposób obchodzą, to dziwić się nawet nie można, że, chcąc żyć, sami domagają się niemieckich szkół.

Takie postępowanie zakrawa na największą demoralizację. (Przerywania.) Na Śląsku nie potrzebują Niemcy żadnych towarzystw ochronnych, bo są już należycie bronieni przez większość Sejmu śląskiego. Żadnemu Niemcowi nie dzieje się ani w kraju, ani w Austrii jakkolwiek krzywda, bo bez woli Niemców nie dzieje się nic w kraju, ani w państwie. (Przerywania.)

Na koniec mojej mowy chciałbym jeszcze powiedzieć, że gdyby niemiecki Schulverein nie germanizował słowiańskich dzieci, mielibyśmy w Austrii więcej spokojnego pożycia. Najwięcej winy przy rozdmuchiowaniu sporów narodowościowych ponosi niemiecki Schulverein. Prostuję faktycznie, że niemieckie towarzystwa obronne (Schutzvereine) nie mały mają udział w dezorganizacji Austrii. (Żywe potakiwanie i oklaski.)

Zgromadzenie ludowe „Związku śląskich katolików“ w Dolnej Suchej.

W niedzielę, dnia 25. z. m. odbyło się w gospodzie p. Kiedronia liczne zgromadzenie pol-

skich parafian Średniej i Dolnej Suchej. Zebraniu przewodniczył p. Seweryn; zastępcą przewodniczącego był p. Welczowski, sekretarzem p. Zubek.

Przewodniczący udzielił głosu ks. posłowi Londzinowi. Ks. poseł wyraża swą radość z tego, że i w Dolnej Suchej przyszło do skutku pierwsze zgromadzenie z ramienia »Związku śl. katolików«. Następnie przechodzi mowca do omówienia spraw parlamentarnych. Wspomina o planie finansowym i uzasadnia jego znaczenie. Przeciwstawia podatki przymusowe podatkom płaconym dobrowolnym. Z podatków państwowych znacznie podniesiony będzie podatek od wódki; płacić będą także ci, którzy się mienią szczęśliwymi właścicielami samochodów, lub upijają się winem szampańskim. Podwyższenia znacznego dozna podatek osobisto-dochodowy, przyczem podwyższono też granicę podatkową z 1200 K na 1600 K. Z jednej strony jest to dobre, ale przy wyborach gminnych wielu Polaków utraci prawo wyborcze i niejedyn wydział może się dostać do rąk ślązakowskich. Z kolei omawia mowca nową ustawę wojskową, która wprowadzi obniżenie służby z trzech na dwa lata, jednakże podwyższa równocześnie ilość rekrutów. Z innych ustaw wspomina ustawę o klasyfikacji koni, która odtąd będzie przymusowa; ogólny obowiązek służby w czasie wojny jest dla ludności wielkim ciężarem. Jedyną osłodą są wynagrodzenia dla rezerwistów. Na zakończenie ks. poseł omawia sprawy lokalne. Wyjaśnia, dlaczego znaczna część ludu w zagłębiu mimo że mówi po polsku i jest polska, czuje się częstokroć czeską. Brak duchowieństwa polskiego na całym Śląsku aż do najnowszych czasów przyczynił się do tego w znacznej mierze, gdyż w parafiach byli księża z Morawy. Mowca pociesza zgromadzonych, że wkrótce będą mieli i kapłana polskiego i nabożeństwa polskie. Serdecznym apelem do bronienia swych dóbr narodowych mowca zakończył swe przemówienie, radząc uchwalić następującą rezolucję: »Zebranie katolików polskich z Średniej i Dolnej Suchej, odbyte dnia 25. stycznia 1914. r. w Dolnej Suchej, zwraca się do odnośnych władz z gorącą prośbą, ażeby w najbliższym czasie postarały się

Ze Strumienia.

Obrazki, myśli i odczwa.

Zaskarbiwszy sobie tyle wiadomości — przeważnie z gazet i z ust rzeczoznawców — o sławnym mieście w »żabim landzie«, tak dalece, że nie obawiałem się zbłądzenia w krętych ulicach i uliczkach »stolicy«, wybrałem się raz — niedawno — zwiedzić je i obejrzeć. Oczywiście skorzystałem ze sposobności przewiezienia się na nowej »lokalce«; nie narzekałem bardzo na ceny jazdy, zresztą umiarkowane, a to z tego względu, że droga do »stolicy« jest bardzo »garbata«. Takie bowiem miałem wrażenie, znajdując się w wagonie. Lecz mimo trzęsienia i drżenia, któremu doznałem, rozglądałem się w środku wozu. Mój Boże! Wodzę oczy z kart, afiszów etc., porozwieszanych na ścianach, na moich sąsiadów i na nadobne sąsiadki i — znalazłem dziwną różnicę. Tam wyrazy jakiegoś obce, niezrozumiałe, tu nasi poczciwi ludzie. Tam postępną widoczność w beczelności — tu bierność, uleganie i bezsilność.

Konduktor wkracza z powagą co najmniej sekretarza gminnego »statecznego miasta« i sprzedaje »farkartki«, a obróciwszy się, zaczyna sprzeczkę z jakimś jegomościem. Kłóca się najprzód po »urzędowemu«, ale gdy w szybkości »rozmowy« zabrakło im słów, obydwaj porozumiewają się po »naszemu«.

Chwała Bogu! Wjeżdżamy na rynek. Spodziewany obrazek nie zawiódł. Jest więc »kobieteczek« na środku rynku, są »urzędowe« szylidy, są — jest właściwie wszystko, czego nie powinno być! Ponieważ nie wiem dokładnie, gdzie moi znajomi, których chciałem zobaczyć, mieszkają, pytam się — oczywiście w języku »urzędowym«; zważyłem bowiem, czy zrozumieją mnie, gdy zapytam po »naszemu«.

Ale zapytany malec jaką się, wreszcie wybuchną: »Wohnen auf Swierklaniec!«

»Dziękuję ci, mały!« Przecież wiem, gdzie oni. Ruszam więc »auf Swierklaniec« (szkoda, że nie Bismarckstraße) i trafiam.

Rozmówiłem się z nimi, chwała Bogu, i począłem się pytać, jak się im powodzi, co się w »stolicy« dzieje i t. d.

Dowiedziałem się kilka ciekawych rzeczy. Oto, zeszłego roku świetny magistrat »stołecznego miasta żabiego kraju« wybrał u miarodajnych czynników, że do Strumienia sprowadzono z Wiednia kilkudziesięciu chłopców-sierot. Jasny cel. Bynajmniej nie dobry dla nas! Nie z miłosierdzia zabrano te sieroty do miasta! Te dzieci wiedeńskie nauczą dzieci »stolicy« »echt-wiedeńskiej« niemczyzny. Ta była myśl przewodnia tego czynu. Cha! Grubo się ojcowie miasta pomylili! Zapomnieli, że głowy naszych dzieci są odporne na podobne wpływy. Zato głowy przybyszów okazały się pojętne: dziś 90% tych dzieci mówi dosyć biegle, niektórzy nawet bardzo dobrze po »naszemu«.

I co wy na to, głowy spisku, na dzieci nasze uknuł tego?

Z drugiej strony poważne obawy mię ogarnęły, gdy słyszałem, że Czytelnia tamtejsza mimo starań i zabiegów kilku nader zapobiegliwych, ruchliwych jednostek słabo się rozwija. Pytałem się, dlaczego nie wszyscy pracownicy i działacze nie zabierają się gorliwie do gorączkowej pracy na tej ważnej placówce? Mojem zda-

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach »Gwiazdki Cieszyńskiej«! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

o utworzenie posady wikarego przy probostwie w Średniej Suchej i obsadziły ją kapłanem narodowości polskiej. Uchwalono ją jednomyślnie.

Następny mówca p. dr. Wolf z Frysztatu uzasadnia ważność nauki w języku macierzystym. Tamą w drodze na lepsze jest upośledzenie ludności polskiej. Trzeba rzucić tę nierozumną potulność i domagać się zawsze i wszędzie swoich praw. Klasycznym przykładem naszego upośledzenia jest sąd we Frysztacie, gdzie na 6% Niemców, 11% Czechów i 69% Polaków jest jeden sędzia Niemiec, 8 Czechów, a Polaka niema żadnego. Mówca podaje do uchwalenia następujące rezolucje:

1. »Zgromadzenie ludowe »Związku śląsk. katolików«, odbyte d. 25. stycznia 1914 w Dolnej Suchej, wzywa c. k. Rząd centralny, by jak najszybciej wniósł w Sejmie projekt nowej sprawiedliwej ordynacji wyborczej do Sejmu śląskiego, opartej na powszechnym, równym, bezpośrednim, tajnym i przymusowym głosowaniu i użył wszystkich środków, aby taka sprawiedliwa ordynacja została w najbliższym czasie przez Sejm śląski uchwalona.

2. Zgromadzenie ludowe »Związku śl. katolików«, odbyte dnia 25. stycznia 1914 w Dolnej Suchej, wzywa odośne władze krajowe i państwowe, aby przy obsadzaniu posad w sądach i urzędach politycznych brano wzgląd na procent ludności polskiej i aby posady te obsadzano urzędnikami władającymi dobrze językiem polskim; w szczególności zaś domagamy się usilnie, ażeby pokrzywdzenie, które nas spotyka przez to, że sprawy dotyczące tylko strony polskiej załatwiają sędziowie i urzędnicy obcej narodowości, którzy nieraz nie rozumieją lud nasz, usunięto.

Uchwalono je jednomyślnie.

Ks. katecheta Sznurowacki z Cieszyńska mówił o dobrych gazetach i książkach.

Zabiera ponownie głos p. dr. Wolf i zachęca do organizowania się w »Związku śląsk. katolików«. Zabiera głos p. Smółka i apeluje do odwagi i radzi tej odwagi używać w życiu publicznym. P. Welczowski radzi nie przyjmować pism urzędowych niemieckich ani czeskich, lecz tylko polskie.

Okrzykiem na cześć mówców zakończono zgromadzenie.

Korespondencje.

Z ŁĄK.

(Zima. — Figle mrozu. — Bal strażacki.) Pysznie nam tegoroczna zima przystroiła wioskę, nasze słynne błota skryły się wstydliwie pod śnieżnym puchem, domy, drzewa wybielone, wysrebrzone aż miło; żyjemy jakby w jakiej okolicy wyjętej z bajki tysiąca i jednej nocy. Wymarzona zima.

niem jest ona bardzo ważna. Książek — słyszałem — brak, funduszy, wszystkiego, a z nikąd pomocy braterskiej. Taka Czytelnia ma tętnić życiem, by nasi wrogowie widzieli i czuli naszą obecność.

Dziś sprawa to wprawdzie Czytelnia, lecz czy wiecie, bracia, że jeżeli taka instytucja spełnia należycie swe zadanie, za lat kilka uświadomienie zwróci nam setki głów, setki głosów, setki serc.

Dziś grosz rzucony na cel podobny dać może na takim miejscu plon stutysięczny. Nie przesadzam bynajmniej.

W »stolicy« — jak wiem — jest większa połowa (według spisu ludności) Niemców; ale Niemców prawdziwych do stu-by nie naliczył. A reszta?!

To jest zadaniem naszym, byśmy resztę odzyskali.

Mamy obowiązek wesprzeć braci. Czy znajdzie się, który przeczytawszy te słowa, będzie mógł spokojnie spoglądać na tę ważną placówkę, która z powodu braku poparcia nie może się rozwijać należycie? Zapewnie nie. Bo jest rzeczą niemożliwą, by ktoś na swą szkodę spokojnie okiem patrzył.

Opuściłem »stolicę zabiego kraju« przygnębiony niepokojącym stanem spraw naszych. Napisałem, bym ulżył sercu i — by skłonić braci do wglądnięcia w te stosunki i zachęcić do pracy i poparcia skutecznego tej ważnej placówki kresowej.

St. I. M.

Nie próżnuje też i jej dworzanin mróz, — rzekę, która nam w lecie tyle brózdziła, zakutą w lodowe kajdany, jakby ją chciał ukarać za letnie wybryki. Na szybach okien składa znowu dowody swych artystycznych zdolności, płata też nawet wcale dowcipne żarty. N. p. wcisnął się na wieżę i zamroził nam przyrząd do mierzenia czasu służący, tak że przez kilka tygodni żyliśmy w czasie teraźniejszym. Dopiero przed paru dniami udało się cieplejszym promieniom słońca zmusić go do opuszczenia placówki w zegarze wieżowym. Wskazówki zegara zataczają znowu swe wieczne koła, a czyniąc to nawet ruchem przyspieszonym, jakby sobie chciały wynagrodzić czas spoczynku.

Najmłodszy kawał urządził sławnemu korespondentowi »Robotnika śląskiego«. Oto zamroził mu rozum, albo (ponieważ złośliwi twierdzą, że on rozum nie ma) to miejsce, gdzie insi mniej sławni ludzie miewają rozum. Mimo tej przykłej przygody zabrał głos w ostatnim numerze »Robotnika śląskiego« i tak mnie ubrał najwonnejszymi kwiatuskami ze słowniczka czerwonej mądrości, że wyszedłem z jego pracowni podobny do jakiejś piekielnej panny młodej, ze względu na kwiaty, albo do jakiegoś potwornego smoka, pożerającego w prawo i w lewo, co mu w paszczę wpadnie ze względu na przypisywane mi wady. Starał się on wprawdzie wypędzić mróz ze swej głowy przy pomocy doświadczonego w takich wypadkach środka »kwaśnej z mocną«, lecz go to do reszty zamroczyło, tak że nareszcie do jakiegoś szkolnika musiał iść po koncept. No ale też dokazał swego w swej korespondencji, uwiecznił najpiękniejsze myśli swoje i wzbogacił słownictwo nasze tak pięknymi wyrazami, n. p. »klerykalny gagatek«, »bezwstydy kłamczuch« i t. d., że z pewnością zasłużył sobie na poczesne miejsce w naszej literaturze.

Mimo zimy bal strażacki udał się wspaniale. Duża sala spółki spożywczej ledwie że pomieściła licznych gości, więc też w tańcach nie obyło się bez karamboli, ale bawiono się mimo to znakomicie. Ze zaś inne bale nasze, a szczególnie kolejarzski, mniej dobrze wypadły, nie mają winą i nie ja też zabierałem głos w sprawie tej w »Gwiazdce«. Jedno tylko byłoby do życzenia, co do balów, oto, by powstrzymano się od palenia w sali, gdzie się tańczy, jest to już zresztą ogólnie przyjętym zwyczajem i mam tę miłą nadzieję, że ten chwalebny zwyczaj i u nas się przyjmie.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. W Izbie posłów zjawili się w piątek po wspólnej naradzie pod przewodnictwem posła Stanka zastępcami stronnictw obstrukcyjnych wraz z zastępcami innych nie biorących udziału w obstrukcji stronnictw czeskich u prezydenta gabinetu hr. Stürgkha i przedłożyli mu następujące żądania: Aby prezydent gabinetu oświadczył, czy uważa za cel swój najradykalniejsze przywrócenie stosunków przez rozpisanie wyborów do Sejmu czeskiego. Prezydent gabinetu hr. Stürgkh powołał się na swoje wywody na konferencji seniorów, w których z całym naciskiem podniósł, że rząd uważa obecny stan w Czechach za prowizoryum i będzie dążył do przywrócenia normalnych stosunków w drodze akcy pojednawczej, prowadzonej z całą energią. Odpowiednio do patentu, wydanego dla Czech w lecie r. z., będzie się starał o zbliżenie obu narodów w Czechach i użyje wszelkich sił, aby przez to umożliwić także przywrócenie stosunków konstytucyjnych w Czechach. Co do rozpisania wyborów w sejmowych oświadczył premier, że nie może temu uczynić zadość. Pos. Stanek oświadczył po naradzie imieniem opozycyjnych grup czeskich, że nie mogą zmienić swojej taktyki i dalej prowadzić będą obstrukcję. Wobec tego o godz. 4. po południu otwarto ponownie posiedzenie Izby posłów, poczem prezydent dr. Sylwester oświadczył: Do spraw formalnych zgłoszonych jest jeszcze 38 mówców. Ponieważ ostatni mówcy nie trzymali się regulaminu i mimo przypomnień prezydium nawet nie stawiali wniosków, widzę się spowodowanym oświadczyć, że środki regulaminowe nie wystarczają, aby skutecznie wystąpić przeciw temu nadużyciu. (Okłaski.) Skuteczna czynność parlamentu jest więc zupełnie wykluczona, mimo iż wielka większość Izby jest

chętną do pracy. (Żywe okłaski i potakiwania.) W takich warunkach zamykam posiedzenie. Następnego posiedzenie rozpiszę w drodze pisemnej. Prezydent gabinetu wystosował do prezydentów obu Izb parlamentu pismo, zawiadamiające, że na podstawie najwyższego upoważnienia Rada państwa została z dniem 31. b. m. odroczone.

— Prowizoryum budżetowe na I. półrocze b. r. zatwierdzone zostało przez cesarza na podstawie § 14. Ostatni raz paragraf ten był w użyciu w marcu 1911. r.

— »Wiener Zeitung« ogłasza zwołanie Sejmów Austrii Górnej, Salcburga, Tyrolu, Moraw i Karyntyi na 3. lutego, dolno-austriackiego na 4. lutego, krainy na 5. lutego. Sejmy przedarulański, tryesteński i bukowiński nie będą obecnie zwołane, albowiem załatwiły już potrzebne zadania. Sejm galicyjski jest już zwołany i pozostaje przed ważnym programem pracy. (Termin posiedzenia ogłosi marszałek kraju. Przyp. red.) Co do Styryi nie można przewidzieć, kiedy potrzebne rokowania ze stronnictwami umożliwią zwołanie Sejmu. W Dalmacji termin zwołania Sejmu zależny będzie od rokowań w sprawie reformy wyborczej. W Istrii jest Sejm od dłuższego czasu rozwiązany. Rozpisane wybory pozwalają liczyć na korzystniejsze ukształtowanie się stosunków.

— Galicyjską reformę wyborczą uważać już można za dokonaną. Dnia 28. z. m. przedstawiciele polscy i ukraińscy podpisali dotyczący układ. Wszystkie dzienniki wiedeńskie bez wyjątku i bez różnicy partyjnej przyznają, że zaszedł we Lwowie wyład wielkiej wagi politycznej przez ustalenie reformy wyborczej sejmowej. Posiada on, jak mówi prasa wiedeńska, znaczenie nie tylko dla polityki Galicyi i nie tylko dla polityki wewnętrznej państwa austriackiego, ale podniesie on powagę monarchii austro-węgierskiej także na zewnątrz. Z pomiędzy głosów prasy wiedeńskiej w pierwszej linii należy wymienić »Reichspost«, która w artykule wstępnym oświadcza, że porozumienie lwowskie ma wielkie znaczenie dla całego państwa. Położy ono kres rusofilstwu i agitacji rusofilskiej w Galicyi. Równocześnie zyskują dzięki tej zgodzie także i Polacy, ponieważ, mając obecnie wolne ręce, będą mogli podjąć się wyteżonej pracy, mającej na celu wzmocnienie sił narodowych polskich.

GRECYA. Grecy, którzy najmniejsze ponieśli w bałkańskiej wojnie straty, a największe zdobyli korzyści, postanowili ująć nadto w swoje ręce uregulowanie ostateczne spraw bałkańskich i wysłali celem przygotowania tegoż w podróż po dworach europejskich prezydenta rządu Venizelosa. Celem podróży Venizelosa, który był już w Rzymie, Paryżu i Berlinie, a następnie przybył do Wiednia, skąd udaje się do Petersburga, jest właśnie przekonanie mocarstw o konieczności takiego uregulowania stosunków na półwyspie Bałkańskim, w którym rola naczelna przypadłaby Grecyi. Oczywiście najbardziej ich obchodząca obecnie sprawa wysp Egejskich musiała się przedewszystkiem znaleźć na porządku dziennym podczas konferencji, jakie odbywa Venizelos z kierującymi mężami stanu w europejskich stolicach. Z kół bliskich greckiego premiera zapewniają przytem, że Venizelos starał się przekonać tych mężów stanu, iż Grecya, powierzywszy raz rozstrzygnięcie sprawy wysp Egejskich mocarstwom, nie może w żaden sposób zgodzić się na bezpośrednie rokowania z Turcyą, czego teraz domagają się stanowczo w Konstantynopolu.

PRUSY I NIEMCE. Między prezydium parlamentu a cesarzem Wilhelmem wybuchł konflikt. Prezydium odesłało z powrotem bilety, przysłane mu na przedstawienie uroczyste w Operze z okazji urodzin cesarza. Przyczyną tego konfliktu ma być zupełne ignorowanie prezydium przez cesarza podczas gratulacji w zamku cesarskim z okazji jego urodzin. Cesarz Wilhelm nie podał wtedy żadnemu z członków prezydium ręki, ani z żadnym z nich nie rozmawiał, mimo że przybyli, aby wyrazić życzenia parlamentu. Natomiast bardzo długo rozmawiał cesarz z prezydium Sejmu pruskiego. Przyczyną tego zachowania się cesarza jest stanowisko parlamentu w sprawie saverneńskiej.

Donoszą też, że ustąpienie namiestnika Wiedla i wszystkich członków rządu alzackiego nastąpiło na wyraźny rozkaz cesarza.

rza, który nie był zadowolony z tego, że członkowie rządu bronili w Sejmie alzackim władz cywilnych przeciw władzy wojskowej. Dalej donoszą, że znany ze swego stanowiska w sprawie saverneńskiej prezydent policji berlińskiej, Jagow, ma zaawansować i zostać nadprezydentem Poczdamu.

— Sobotnie posiedzenie parlamentu niemieckiego, na którym obradowano nad różnymi wnioskami, dotyczącymi kompetencji siły zbrojnej, prawa użycia broni przez wojsko i sądownictwa wojskowego, stało się poważnym zakończeniem debat interpelacyjnych, potężną demonstracją parlamentu niemieckiego przeciw niegodnemu traktowaniu parlamentu przez rząd, który zdaje się nic sobie nie robić z uchwał parlamentu. Na porządku dziennym stojące rezolucje centrowców i narodowych liberałów przyjęto natychmiast olbrzymią większością głosów, tak samo wnioski przyjęto wielką większością głosów i przekazano je do bliższego rozpatrzenia osobnej komisji, składającej się z 21 członków. Następnie zaledwie po 45-minutowym posiedzeniu parlament się odroczył do środy, aby w ten sposób zaprotestować przeciwko nieobecności zastępców rządu na sali.

Z Cieszyna i okolicy.

Zamiast odpowiedzi na napaści »Ślązaka« składa dr. Schenker, lekarz w Skoczowie, na Internet im. Grodzieckiego i na »Macierz szkolną« po 5 K.

Śmiały napad bandycki na pociąg. Napady bandyckie na pociągi przestały być specjalnością rosyjską i coraz częściej zaczynają się pojawiać i u nas w Austrii. Sensacją dnia jest u nas taki napad, który wydarzył się w sobotę na linii kolei koszycko-bohumiejskiej. Mianowicie pociągiem, przyjeżdżającym z Węgier do Cieszyna o kwadrans na 5., jechali dwaj bracia Śliwkowie, którzy za Czacą napadli na wagon pocztowy, chcąc zrabować kasę. Plan ich jednak nie udał się, dzięki przytomności umysłu konduktora pocztowego Iwanowskiego. Bandy ci, gdy tylko weszli do wagonu, dali kilka strzałów do konduktora, który zaraz padł na ziemię. Bandy ci, sądząc, że Iwanowski jest już martwy, zaczęli spokojnie manipulować koło kasy, chcąc ją odsrubować i prawdopodobnie wyrzucić z pociągu. Tymczasem zraniony tylko konduktor podniósł się i pociągnął za linę bezpieczeństwa, tak, iż pociąg wkrótce się zatrzymał. Bandy ci, spostrzegłszy to, rzucili się do ucieczki. Tymczasem służba kolejowa przeskoczyła się zorientowała w położeniu i puszczono się za uciekającymi w pościg. Jeden z braci-bandytów, widząc, że nie ujdzie pościgu, dwoma strzałami rewolwerowymi pozbawił się życia, drugiego zaś ujęto, przyczem go miano dosyć poturbować. Śliwkowie byli zajęci na dworcu w Karwinie, jeden w kancelaryi przy naczelniku stacji, drugi w magazynie. Cały napad mieli uplanowany i być może, że nawet mieli jeszcze innych współników, ponieważ do ruszenia takiej kasy pocztowej potrzeba przynajmniej 4 ludzi. Obaj wypowiedzieli się naraz ze służby i jak się okazało, mieli zamiar zbiedz do Anglii. W kasie pocztowej było wtedy podobno 160.000 K. Bliższe szczegóły podamy w następnym jeszcze numerze.

Wykrycie ciekawej afery. W tych dniach wykryto w Cieszynie przy 31. p. p. obrony krajowej wielki szwindel, jaki uprawiano w celu uwolnienia niektórych popisowych od służby wojskowej. Osia całej sprawy był feldwebel kancelaryjny Herschel, a pomocnymi mu było kilku podoficerów. Wszystkich odstawiono już do więzienia garnizonowego w Krakowie. Uwięziono również kilkanaście już osób, które są skompromitowane w tej sprawie i będą oskarżeni o przekupstwo osób wojskowych w celu uwolnienia się od służby wojskowej. Szwindel trwał już szereg lat. Za uwolnienie płacono nawet 2000 K.

Zgon. W piątek w nocy zmarł w cieszyńskim szpitalu powszechnym zarządca ekonomii Gustaw Pohl z Ropicy w 58. roku życia. Pogrzeb odbył się w niedzielę w Cieszynie przy nadzwyczaj licznych udziale uczestników.

Z Frydku. (Troje dzieci spaliło się.) W Starem Mieście przy Frydku spaliła się buda drewniana, w której mieszkał robotnik Nohel z żoną i 3 dziećmi. Nohel z żoną poszedł we wtorek ubiegłego tygodnia za pracą a dzieci

zostawili same, zamknięte. Nagle powstał w budzie pożar, który szybko się rozszerzył. Straż pożarna rychło nadbiegła, zdemolowano prawie chatę, lecz już było za późno, bo wewnątrz znaleziono już tylko 3 zwęglone trupy dziecięce.

Z Frysztatu. (Zgon.) W środę ubiegłego tygodnia zmarła tu właścicielka realności Teresa Skaza w 69. roku życia. Pogrzeb odbył się w piątek przy tłumnym udziale krewnych, znajomych i przyjaciół z bliska i daleka. Zmarła była abonentką »Gwiazdki Cieszyńskiej«. N. o. w p.l

Z Jabłonkowa. Nasi Niemcy i ślimenty nie mają jakoś w niczem szczęścia. Zebrali się niedawno, utworzyli Eisverein, zamietli zamazłą Łomnicę i zaczęli się ślizgać. — Inne miasta mają eisplatze, my go też musimy mieć. Pieniądze wybierał tutejszy kierownik, jako że umie najlepiej rachować. W lecie mieli za »wybierkę« urządzić plac na tenis dla niemieckich »frelek« z Jabłonkowa. Ale stało się nieszczęście. Nie podobało się to komuś i zasypał łód popiołem, prawdopodobnie w nocy, kiedy cały Jabłonków pogrążony był we śnie. W niedzielę Niemcy stoją nad lodem i popiołem bezradni — ruszają ramionami, przypominają sobie marność uciech tego świata i klną. Usądzili nareszcie, że to ci »przeklęci Polacy« zrobili. »Tęgo już za wiele, w gazetach nie dają nam pokój. W każdej »Gwiazdce« nas i naszą postępową gospodarkę krytykują, śmieją się z nas, teraz już ani łód nie ma pokój. Ale się to tym hr... Polokom nie opłaci! Musimy wytropić, choćby pod ziemią byli, tych złoczyńców, pocóż mamy drogiego, czworonożnego policaję?« I sprowadzili słynnego psa policyjnego jabłonkowskiego i kazali mu szukać śladów złoczyńcy. Pies szedł za śladami i zaszedł do... szkoły, najprzód do pierwszej klasy, potem do drugiej, potem do trzeciej i t. d. »Poloków« nie wytropił. Ani tego nie znalazł, co łód zasypał, ani tego, co do »Gwiazdki« pisuje. Prawdopodobnie psa niezdare za to zastrzelał albo otrują, bo psiakrew z Polokami dzierży.

Z Karwiny. (Opłatek.) W miłej pamięci pozostanie uczestnikom »Opłatek«, urządzony przez Stow. »Praca« w niedzielę, Najśl. Imienia Jezus. Uroczysty ten wieczorek rozpoczął się odśpiewaniem kilku wesołych kołęd przez Kongregację młodzieńców i pięknym i treściwym przemówieniem Przew. ks. superyora o znaczeniu opłatka. Przy suto smacznymi potrawami zastawionych stołach łamał się opłatkami Przew. ks. superyor i inni księża ze wszystkimi uczestnikami z każdym z osobna, życząc każdemu pomyślnego powodzenia. Po spożyciu potraw rzucono na ekran kilkanaście obrazków, przedstawiających drogie nam pamiętki z Rzymu, jak: Kościół i grobowiec św. Piotra, Watykan i t. p. Również piękne były obrazki, wywołane aparatem Kino, którego filmy przedstawiały walkę Absalona z swym ojcem Dawidem, Kaina i Abela i zdracę Judasza, który sprzedał Pana Jezusa i pojmanie Jezusa. Bardzo mile odbijał się na widzach fakt, że miejscowi księża podczas tej niewinnej i uciechnej zabawy każdy z osobna gwarzył z gromadką uczestników. Byłoby bardzo do życzenia, żeby stow. »Praca« urządziła częściej podobne wieczorki zamiast pustych zabaw tanecznych, gdyż to wpływa umoralniająco na uczestników. — O b e c n y.

Z Wielkich Końcyc. W niedzielę, dnia 25. stycznia odbył się w sali p. Nohela odczyt z obrazami świetlnymi p. t. Wojna na Bałkanie. Wprost imponującym było nader liczne zjawienie się ludzi na odczyt. Sala była po brzegi wypełniona. Stąd widać, iż lud tutejszy nie patrzy obojętnym okiem na ogólny postęp cywilizacji i chętnie ofiaruje grosz krwawo zapracowany na cele oświatowe. Kapitału nie mamy, ażeby z głodu nie ginąć, pozostaje nam jedynie praca i to praca w pocie czoła. Oświecajmy się zatem, gdyż jedynie uzbrojeni wiedzą możemy sobie zdobyć lepszy kawałek chleba. Dziękujemy serdecznie ks. aktuariuszowi i proboszczowi Karolowi Olszakowi za ogłoszenie z ambony i zachęcenie ludu do brania udziału w odczycie, jako też Szan. p. prelegentowi Żebroкови za piękne i zrozumiałe wygłoszenie odczytu. Niechaj licznie zebrani słuchacze będą zachętą do dalszej pracy nad naszym ludem. — F. B.

Z Pietwałdu. Dnia 25. stycznia b. r. został tutaj wygłoszony odczyt z obrazami świetlnymi na temat: »Legendy o Matce Boskiej«. Wielka sala pana Drechslera była cała wypełniona słuchaczami. Widać, że w Pietwałdzie Polaków dużo, trzeba ich tylko zorganizować i usłado-

wać pod względem narodowym. Oparcie w tej pracy już mamy. Jest niem szkoła polska, która dzieci naszych górników chroni od wynarodowienia. Prawda, że jedna szkoła polska nie zaspokoi potrzeb ludności polskiej u nas. Koniecznie trzeba dążyć do założenia drugiej szkoły polskiej obok szybu Albrechta. Tam mieszka dużo Polaków, którzy niestety z powodu wielkiej odległości są zmuszeni posyłać dzieci do szkoły czeskiej. Są wprowadzić wśród nich tacy, którzy dzieci wysyłają tramwajem, lecz to jest wydatek w ciągu roku za wielki, by sobie nasz przeciętny górnik mógł pozwolić. Jeszcze na drugą rzecz trzeba zwrócić baczną uwagę. Chodzi mianowicie o zaprowadzenie polskiego nabożeństwa w kościele. Lud nasz polski nigdy nie słyszy słowa Bożego w ojczystym języku. A ma do tego prawo niezaprzeczone. Zatem celem naszej pracy powinno być teraz: zdobycie nowej polskiej szkoły i polskich nabożeństw.

Z Rychwałdu. (Pozwolenie na targi.) Gmina Rychwałd otrzymała niedawno pozwolenie na odbywanie targów we wtorek każdego tygodnia. Targowisko będzie obok gminnej gospody na »Wójtstwie« i zostanie w lecie otwarte.

— (Nieszczęśliwy wypadek.) We wtorek tutejszy wójt p. Gabryel Janeczko, idąc od pociągu, upadł obok toru kolejowego tak nieszczęśliwie, że złamał sobie nogę. W środę przewieziono go do szpitala w Orłowej.

Z Ustronia. Męczennikiem swego zawodu stał się od pewnego czasu nasz czcigodny ks. proboszcz Kupka. Swoim zwyczajem wybrał sobie piśmiślo socjalistyczne »Robotnik« jego szlachetną osobę za cel swoich zatrutych pocisków i podstępnych napaści. Z tego względu zaplanowało łatwo zrozumiałe oburzenie wśród tutejszych parafian. Wiemy o tem bowiem wszyscy (nie wie tylko ów nieudolny gryziopiórek — korespondent »Robotnika«), że ks. Kupka jest nie tylko wzorem prawdziwego duszpasterza, ale i przykładem gorącej miłości synowskiej wobec swych wiekiem podeszłych rodziców. Rodziców swych i siostrę przygarnął bowiem do siebie, zaopiekował się nimi troskliwie, — wykazując czynem, jak dobry syn postępować ma. I Bóg go za to pobłogosławił. Niechże też dalej idzie drogą cnoty i obowiązku, nie bacząc wcale na to, że psy zjadliwie z za płotu na niego szczekają. Rzecz oczywista, że napaści socjalistyczne jego osoby nie dosięgną, bo inteligencją wrodzoną i kulturą wszechstronną stoi zbyt wysoko nad miernotą socjalików ustrońskich. Jakis pisarek wolnomyślny ma odwagę krytykować kazania ks. proboszcza. W odpowiedzi na to mamy tylko uśmiech politowania. Ks. Kupka jest mężem w całym tego słowa znaczeniu odpowiednim na swym posterunku. Wie on najlepiej, czego jego szczytny zawód od niego wymaga, co winien swemu stanowi. Zdaje też sobie dokładnie sprawę, gdzie kiedy i co kazać. A jego kazania są zawsze głębokie myślą, formą doskonałe. Nikt też z licznych a tysięcznych parafian nie wpadł na karygodny pomysł, aby kazanie jego, tchnące miłością Boga i bliźniego, łajdackiej krytyce poddawać. Wbrew spodziewaniu znalazło się jednak jakieś indywiduum z pod ciemnej gwiazdy, usiłujące, co prawda, w sposób nieudolny, wartość tych kazań obniżyć. My parafianie ubolewamy nad tem, że wśród nas znalazła się tak parszywa owieczka. Żywimy jednak niepłodną nadzieję, że ks. proboszcz tych elukubracyj do serca sobie nie weźmie i pójdzie dalej śmiało z przyłbicą otwartą drogą obowiązku. A gdy języki oszczercze dalej sławę jego szarpać będą, niech pamięta, że owoce, które osy zachłannie obgryzają, do najgorszych nie należą. Nie może również nasz ustroński socjalik darować ks. proboszczowi zmiany pomieszkania. My natomiast cieszymy się serdecznie z tego, że nasz czcigodny duszpasterz opuszcza nareszcie stare probostwo, tę niezdrową i wilgotną rudę, i przeprowadza się do nowego budynku, zdrowego i suchego, odpowiadającego lepiej jego stanowisku. Aby w nowym budynku dobrze mu się powodziło, aby zawsze był w pełni zdrowia i sił dla skutecznego zwalczania trudnych obowiązków swego szczytnego ale i ciężkiego zawodu, tego życzy mu w imieniu wszystkich — kilku z jego wdzięcznych parafian ustrońskich.

Rozmaitości.

Program kursu społecznego w Krakowie (18.—20. lutego). 18. lutego, środa: O godz. 8. rano Msza św. w kościele św. Anny. O godz. 9.: Zagajenie. Wybór prezydium. Referaty wygłoszone będą w porządku następującym: 1) »Elementy kwestii robotniczej« — ks. dr. Kazimierz Zimmermann, prof. Uniw. Jag. 2) »Położenie gospodarcze robotnika przemysłowego i rolnego w Galicji« — dr. Franciszek Bujak, prof. Uniw. Jag. 3) »Ubezpieczenie społeczne w Austrii« — dr. Władysław Wróblewski, docent Uniw. Jag. 4) »Kierunki i objawy socjalizmu w Galicji« — redaktor »Głosu Narodu« p. Jan Matyasik. — 19. lutego, czwartek: 5) »Praca społeczna częścią duszpasterstwa« — ks. prałat Stanisław Adamski, patron spółek z Poznania. 6) »Cele i zadania praktycznej pracy społecznej« — ten sam. 7) »Metody pracy społecznej« — ks. Mieczysław Kuznowicz T. J. 8) »Stowarzyszenia katolickie kulturalno-oświatowe a Związki zawodowe« — ks. Ludwik Kasprzyk. — 20. lutego, piątek: 9) »Organizacja Stowarzyszeń katolickich robotników« — sekretarz jeneralny ks. kanonik Arkadiusz Lisiecki z Poznania. 10) »Treść pracy w obrębie Stowarzyszeń katol. robotników« — ten sam. 11) »Potrzeba organizacji katolickich robotników« — sekretarz ks. kan. Stanisław Grzęda z Poznania. 12) »Ustrój wewnętrzny Stowarzyszeń katolickich robotników« — ten sam. Po każdym referacie dyskusja. Zgłoszenie o karty uczestnictwa (cena 4 K) i o mieszkaniu należy zawczasu nadsyłać pod adresem: ks. Ludwik Kasprzyk, Kraków, plac Maryacki 1. 2.

Przeciw otyłości, której tak nienawidzą damy światowe i zawołani sportowcy dzisiejsi, niezawodnym środkiem jest 1 do 2 szklanek od wina Saxlehnera wody gorzkiej »Hunyady János«. Znany dziennik fachowy, jak »Wiener Medizinische Presse«, pisze o tem jak następuje: »Wskutek wzmoczenia się perystaltyki jelit przyspiesza się wydzielenie strawionych części składowych pokarmów, jak również nagromadzonych tamże wydzielin kiłowych, szczególnie jednak pomnaża wydzielenie się połączonych azotowych ciała, przez co przy dłuższym regularnym używaniu tej gorzkiej wody stanowczo doprowadza się do znacznej utraty wagi ciała. Dlatego uważa się »Hunyady János« za specifikum przeciw otyłości. Woda gorzka »Hunyady János« nie powinna zatem brakować w żadnym domu, gdzie wielką wagę kładzie się na kulturę ciała.

Ogłoszenia.

Stowarzyszenie św. Zyty służących katolickich w Cieszynie urządza w niedzielę, dnia 8. b. m. w sali »Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra« przedstawienie sceniczne, na które Szan. Publiczność z Cieszyna i okolicy najuprzejmiej zaprasza. Odegrane będą: 1. »Na błędnej drodze«, obrazek sceniczny w 4 aktach; 2. »Chce spróbować«. Komedya w 2 aktach. Początek ściśle o godz. 4½ po południu. Ceny miejsc: Krzesło pierwszorzędne 1,50 K, dalsze 1 K, ostatnie 70 h; wstęp na salę 40 h. Czysty zysk przeznaczają się na schronisko dla służ. — Wydział.

Z Czechowic. Stow. młodzieży katol. w Czechowicach urządza w niedzielę, dnia 8. b. m. w sali p. Franciszka Danela przedstawienie teatralne. Odegrana zostanie sztuka p. t. »Obieżyśiasia«, obrazek ludowy ze śpiewami w 4 aktach P. Kołodzieja, przedstawiający los wychodźców, szukających zarobku na obczyźnie. W przerwach przygrywać będzie muzyka. Początek o godz. 7½ wieczorem. Wstęp: I. miejsce 1 K, II. — 70 h, miejsce stojące 40 h. Na to przedstawienie zaprasza wszystkich najuprzejmiej Wydział.

Ze Skoczowa. Chrześcijański Związek robotniczy w Skoczowie urządza w niedzielę, dnia 8. lutego 1914 w lokalu pani M. Inochowskiej bal połączony z loteryą fantową, na który uprzejmie zapraszamy. Przygrywać będzie muzyka smyczkowa skoczowskiej kapeli weterańskiej. Wstęp od osoby 80 h, rodzina 2 K. Początek o godz. 7. wieczorem.

Ceny targowe w Cieszynie z dnia 31. stycznia 1914. Owies (50 kg) K 6,80, (48 kg) K 6,20, (46 kg) K 5,60, cena przeciętna: K 6,19; masło (1 kg) K 2,90; siano łączne K 10,—; siano koniczynowe K 12,—; siana siennikowa K 8,—, zwykła K 6,50; drzewo K 10,—.

Na czas karnawałowy

poleca się do gustownego wykonania zaproszeń na bale i wszelkie zabawy

Drukarnia Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra w Cieszynie.

Na nadchodzącą wiosnę polecam do siewu Najlepsze nasiona gospodarcze, leśne, warzywne, kwiatowe z gwarancją czystości i siły kiełkowania **DRZEWA OWOCOWE I OZDOBNE**, Krzewy, Różeienne i krzaczaste, oraz wszelkie artykuły wchodzące w zakres ogrodnictwa i rolnictwa. Towar dobrowy. Ceny niskie. Cennik i specjalne oferty wysyłam opłatnie. **E. FREEGE, KRAKÓW.**

Wydawca: Ks. Józef Londzin w Cieszynie.

CHAŁUPA

w pięknej okolicy, z 5¼ morgami dobrego pola, z 2 morgami lasu poniżej 26 lat, z 1 morgiem i 380 sążniami pastwiska, od tego chlew, stodoła, osobno wielki ogród z 220 drzewami jest z żywym i martwym inwentarzem lub bez inwentarza z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomości udzieli Jerzy Nowak, Ustroń nr. 329, Zawodzie.

Tanie mięso!

Prima wołowina, cielecina lub baranina 5 kg K 3,60; wieprzowina 5 kg K 4,—; wędlina 5 kg K 4,50; podbrzusze 5 kg K 6,—; gruba słonina grzbietowa 5 kg K 5,30; wędzone 5 kg K 5,50; salami 5 kg K 5,30. W paczkach pocztowych franko za pobraniem dostarcza przy solidnej obsłudze ku zadowoleniu

Geczavits Jankl, Herincse nr. 151, Węgry.

GRUBA SŁONINA na spuszczenie K 4,20; wędzonka K 5,—; podbrzusze K 5,60; świeża wieprzowina z uda K 3,80; wołowina lub cielecina K 3,20; wysyłam codziennie w 5 kg paczkach pocztowych franko za pobraniem. F. Jozzovics, Herincse 112, Węgry.

Spis

krewnych, uprawnionych do głosowania z fundacji rodzinnej dra Stoszka.

1. Jan Stoszek, Brzezówka; 2. Anna Kwiczala, Brzezówka; 3. Joanna Hermann, Brzezówka; 4. Anna Urbus, Wielkie Kończyce; 5. Marya Tomitza, Wielkie Kończyce; 6. Jadwiga Gaś, Hażlach; 7. Jan Stoszek, Karwina; 8. Jan Klimek, Darków; 9. Paweł Stoszek, Karwina; 10. Józef Stoszek, Łazy; 11. Adam Stoszek, Łazy; 12. Adam Stoszek, Dębowiec; 13. Franciszek Smelik, Trzanowice; 14. Jan Hess, Jabłonków; 15. Antoni Kunz, Cieszyń; 16. Kunz, Pogwizdów; 17. Anna Stuła, Dziedzice; 18. Jan Tomitza, Raj; 19. Marya Kolarz, Frysztat; 20. Anna Holwik, Frysztat; 21. Zuzanna Rybka, Trzycie; 22. Marya Rybka, Trzycie; 23. Zuzanna Czaplą, Pietwałd; 24. Marya Szewczyk, Cieszyń; 25. Anna Szewczyk, Cieszyń; 26. Zuzanna Bazyliades, Biała; 27. Adam Hess, Wiedeń; 28. Józef Hess, Brzezówka; 29. Anna Szczypka, Kraków; 30. Józef Węglarz, Pogwizdów; 31. Katarzyna Scholtis, Ochaby; 32. Karol Stoszek, Kalembece; 33. Marya Dworzak, M. Ostrawa; 34. Antoni Urbus, c. k. żandarm, Łazy; 35. Jerzy Urbus, Cieszyń; 36. Józef Urbus, Cieszyń; 37. Joanna Poloczek, Dziegielów; 38. Franciszek Stoszek, Łazy; 39. Franciszek Smelik, Trzanowice; 40. Zuzanna Baszka, Mosty; 41. Jan Kwiczala, Brzezówka; 42. Karol Scheiter, Hażlach; 43. Jan Urbus, Przywóz.

Spis ten ogłasza się w tym celu, aby ewentualni krewni testatora zgłosili się do 14 dni, t. j. do 18. lutego b. r., do sekretarza fundacji Jana Stoszka nr. 4 w Brzezówce, p. Cieszyń, albo do p. przewodniczącego fundacji Jana Urbusa nr. 492 w Przywozie.

Przeciw powyższemu spisowi można też wnieść reklamację.

Cieszyń, dnia 3. lutego 1914.

Jan Urbus, przewodniczący.

!! Po wojnie zdumiewające !!

700 sztuk tylko K 3.80

Jeden wspaniały połączony zegarek »anker« wraz z łańcuszkiem, dokładnie chodzący, za co 3 lata się ręczy, 1 fotografia momentowa, 1 modna krawatka męska (jedwabna), 3 doskonałe chusteczki do nosa, 1 śliczny pierścionek męski z imit. kamieniem szlachetnym, 1 wspan. cygarniczka, 1 szczyroryk z przyrządem, 1 zapalniczka kieszonkowa, 1 wspan. broszka damska (ostatnia nowość), 1 portmonetka skórzana, 1 para guzików do mankiet (z 3 stopn. złota »double« z patentem), śliczne album z wido-kówkami, najpiękniejsze widoki ze świata, 3 przedmioty ku zabawie, wiele uciech dla młodych i starych, 1 pożyteczny listownik, 20 przedmiotów korespondencyjnych i jeszcze 600 kawałków niezbędnych w domu przedmiotów, wszystko razem wraz z zegarkiem, który sam jest wart tych pieniędzy, kosztuje tylko K 3,80. Wysyłka za pobraniem przez wiedeński dom wysyłkowy

CH. JUNGWIRTH, KRAKÓW H.

NB. Ryzyko wykluczone. Niestosownie można zmienić lub pieniądze zwróci się.

Z powodu naszego odejścia z Pruchnej pozwalamy sobie na tem miejscu pożegnać się z wszystkimi naszymi znajomymi i długoletnimi klientami, łącząc wyrazy serdecznego pozdrowienia i pożegnania! Do widzenia!

Juliusz Aufricht z żoną.

Prawie za darmo! Prawie za darmo!

710 sztuk tylko za K 3.75.

Wspaniały połączony 36-godzinny precyzyjny zegarek »Anker« wraz z pięknym łańcuszkiem, dokładnie chodzący, za co ręczy się 3 lata. 1 szt. jedwabny krawat męski, 1 szpilka do krawatu z białego, masywnego materiału, za gwarancją niezłamania, 3 szt. bd. chusteczek do nosa, 1 męski pierścionek z imit. kamieniem szlachetnym, 1 cygarniczka z imit. bursztynem, 1 cudnie piękne toaletowe zwierciadełko kieszonkowe, fotograf momentowy, 1 doskonała wykułaczka do zębów, składająca się z 4 części, 1 brozka damska »nowość«, 1 para guzików do mankiet, z złota double »Ideal« z patentowym zamkiem, 1 śliczne album obrazkowe, zawierające różne obrazy, najpiękniejsze w świecie, którymi każdy musi się interesować, 1 śliczny naszyjnik damski z oryentalnych pereł, biały, nierozrywany, 20 doskon. przedmiotów do korespondencji i jeszcze 610 różnych rzeczy, które w domu są bardzo pożyteczne, wszystko razem, wraz z zegarkiem, który sam jest wart tych pieniędzy, kosztuje tylko K 3,75. Wysyłka za pobraniem przez dom eksportowy »LOUVRE«

F. WINDISCH, Kraków nr. M/74.

NB. Zamiana dozwolona lub pieniądze z powrotem.

Podziękowanie.

Za liczne dowody serdecznego współczucia, których doznaliśmy z okazji zgonu i pogrzebu naszej drogiej i nieodżałowanej matki, babki, prababki i t. d., s. p.

Maryi Żurkowej

wyrażamy wszystkim najgorętsze podziękowanie. W szczególności składamy Przewiel. Duchowieństwu, Szan. Wydziałowi gminnemu, kochanym parafianom ze Zabrzega, Lesznej Dolnej i Górnej, Golezowa etc. serdeczne »Bóg zpałać!«

W Zabrzegu, w styczniu 1914.

W smutku pogrążona rodzina Żurków.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYŃNIE. Tel. nr. 180.

Dobrze wentylowane lokale.

Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilnieńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie. Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarnik.

Bank Cieszyński Kredytowy

w Cieszynie



Czeki pocztowe na żądanie.

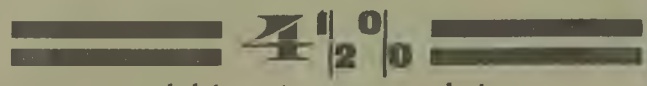


Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką w domu »Dziedzictwa« na Starym Targu nr. 4

udziela pożyczek na hipotekę wksle na un iarkowany procent i przyjmuje

wkładki na oszczędność

i płać od nich



od dnia następnego po wpłacie.



Czeki pocztowe na żądanie.



Drukarnia Drukarni »Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra« pod zarządem J. Suchanka.

Odpowiedzialny redaktor: J. Polak.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
całorocznie 7 K — b
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
całorocznie 6 K — b
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru; w Orlowej: u Rudolfa Hallara, księgarza, w głównym składzie i we filii obok klasztoru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcy i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia
płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszynie, piątek, dnia 6. lutego 1914.

Nr. II.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiera Grodzieckiego“ w Cieszynie. 

Jeszcze coś o podatku osobisto-dochodowym.

Podwyższenie granicy podatkowej przy podatku osobisto-dochodowym z 1200 K na 1600 K dało powód »Ślązakowi« do napaści na posłów narodowych, że głosowali za dotychczasową granicą, to jest za pozostawieniem 1200 K.

Otóż posłowie narodowi nie mogli, choćby nawet chcieli, głosować za minimum egzystencji 1600 K, ponieważ Koło polskie, do którego obaj posłowie śląscy należą, uchwaliło głosować za dotychczasową granicą podatkową i za niepodniesieniem podatku osobisto-dochodowego do 10.000 K. To samo uchwalił Związek narodowy niemiecki, do którego by Koźdoń, gdyby był wybrany, musiał należeć, jak należy kolega jego Słowieniec Lutschounig z Karyntyi. Koźdoń więc sam byłby za dotychczasową granicą podatkową głosował. Wniosek o podwyższenie granicy podatkowej postawili socjaliści, którzy zawsze głosują za podwyższeniem płac urzędnikom, ale za niepłaceniem podatków.

Rząd oświadczył, co i »Ślązak« przyznaje, że podnoszenie minimum egzystencji będzie przeszkodą do sankcji. Nie jesteśmy tego zdania, żeby słuchać rządu, ale ponieważ Izba panów słucha zazwyczaj rządu, więc zachodziła obawa, że rzeczywiście ustawa ta nie dojdzie do skutku, a tymczasem kraje domagały się na gwałt pieniędzy na sanację swoich finansów, które się w wielu krajach koronnych, nie na ostatku i na Śląsku, wprost w rozpaczliwym położeniu znajdują. Ludność nasza domaga się gwałtownie regulacji rzek, przedewszystkiem w Ustroniu i na granicy państwowej, na którą kraj daje 40%. W jaki sposób kraj może spełnić zadanie, jeżeli ma pustki w kasie?

Że później inaczej się stało, że rząd zgodził się po bardzo długich i mozolnych rokowaniach na podniesienie granicy wolnej od podatku na

1600 K i na podwyższenie podatku przy dochodach od 1800 K do 10.000 K, to już nie wina ani zasługa posłów narodowych ze Śląska, lecz brak jasnej myśli i wytkniętego celu u rządu. Panuje też wśród wielkich stronnictw, które głosowały za stanem dotychczasowym, jak w Kole polskim, Związku niemiecko-narodowym i w klubie chrześcijańsko-socjalnym, wielkie niezadowolenie z rządu, które nie tak łatwo przycichnie. Świadczą o tem też artykuły »Deutsche Wehr«, lajbblatu posła Koźdonia, w nr. 14. z d. 19. stycznia p. t.: »Der Taktiker von einst — jetzt« i w nr. 17. z d. 22. stycznia p. t.: »Eine folgeschwere Entgleisung«. Niech sobie je Koźdoń przeczyta, a może wówczas posłom narodowym da święty spokój.

Nie popełnili więc posłowie narodowi żadnej zdrady na ludności śląskiej, lecz głosowali tylko za stanem dotychczasowym, który się wzięł i którego rząd bronił z początku z całą stanowczością, zasłaniając się Izba panów, jakoby ta ostatnia na żadne większe zmiany nie miała chęci zgodzić się. Ostatecznego wyniku nikt przewidzieć nie mógł, bo przyszedł rzeczywistość niespodzianie.

Podniesienie granicy podatkowej odbije się dosyć znacznie na składzie naszych wydziałów gminnych. Tam, gdzie wre walka narodowa, żywioł szczerze polski w wielu gminach, nie we wszystkich, dozna osłabienia. Żywioły prawdziwie demokratyczne w znacznej części stracą prawo wyboru do gmin i do Sejmu i wielu wydziałowych i nawet radnych będzie musiało pożegnać się na zawsze z należeniem do wydziałów gminnych. Najniekorzystniej odbije się to na całej okolicy Trzyńca, gdzie znowu Ślązakowcy wezmą górę w niejednej gminie. Zdaje się, że to jest prawdziwa przyczyna, dlaczego »Ślązak« tak ogromnie cieszy się z podniesienia minimum egzystencji.

Dla płacących oprócz podatku osobisto-dochodowego podatek gruntowy, domowo-klaso-

wy lub zarobkowy jest podniesienie granicy podatkowej pewną ulgą, bo płacąc mniej, praw wyborczych nie tracą, ale niejedni robotnicy, nie płacący żadnego innego podatku oprócz osobisto-dochodowego z bolem serca będzie musiał patrzeć się, jak inni idą do wyborów gminnych i sejmowych, wybierają i mogą być wybrani; a on, który dawniej to prawo posiadał, musi obecnie pozostać w domu. Możliwość wykonywania praw politycznych u niejednego uczciwego robotnika przecież coś więcej znaczy niż oszczędzenie kilku koron, które i tak w ciągu roku łatwo w inny sposób oszczędzić można, n. p. przez ograniczenie się w używaniu alkoholu i tytoniu.

Piszemy też i dlatego o tem, że Sejm śląski zamierza pogorszyć ustawę gminną wyborczą przez ograniczenie liczby uprawnionych do wyboru. Udało się nam wyłapać kwestyonaryusz, napisany przez Wszechniemca dra Neussera z Opawy a rozesłany przez prof. Piescha do gmin niemieckich w okolicy Bielska, z którego widać tendencję odebrania prawa wyborczego do gmin wszystkim tym, którzy nie płacą przynajmniej 2 K podatku. Sejm śląski gotów taką reformę, jako leżącą w interesie Niemców, uchwalić, a wówczas wiele wydziałów gminnych może się dostać do rąk Niemców i Ślązakowców i gospodarka gminna będzie prowadzona w kierunku kapitalistycznym, nie zaś demokratycznym.

Socjaliści spostrzegli się już, że zrobili kapitalne głupstwo, wykluczając masę robotników od wyborów gminnych i sejmowych. Chcą to obecnie naprawić, ale w jaki sposób? Dnia 14. z. m. wnieśli posłowie socjalistyczni dr. Leon Winter, Svěcený, Charvat i Witt wniosek do Izby posłów, w którym się domagają, żeby rząd wniósł do wszystkich Sejmów projekt ustawy, mocą której wszyscy podatnicy, którzy dotąd jedynie na podstawie podatku osobisto-dochodowego posiadali prawo wyborcze przy wyborach gminnych i sejmowych, prawo to nadal, nie

Jura i Jónek.

Jura: Witej Jano, alech sie cie polekoł, cóż to mosz za hrubucne loszczysko w górści? Dyc to je jak sochór abo koł do nakładanio tromów na wóz, gdóż ci też to dolibrowoł?

Jónek: Gdo mi dolibrowoł? Jo se, kupilech se, bo sie boje o moi marne żywobyci. Eś przeca musioł czytać o tych rozmaitych zbujach, co chodzą landem i strzelają ludzi jak zające. Tuż rzecy jo też nikiedy chodzę po dziedzinach som, choć piniędzy nimom, bo skądby sie brały, mie sie nie sypią jak wajdziorzom ze zomku i skąd jeny kany, ale mom staroświecki zegarczysko po nieboszczyku tatulku, strzybny lańcuszek, brucek ze strzybnymi kneflami po moim starzyczku, tóż taki gałgon sie lekko moze na to ułakomić, rypnie mie po głowie i koniec. Sie mi zdało, aspoń se kij porządny kupię, bedę sie nim bronił, jakby mie gdo napod.

Jura: Ale synku, cóż ci też loska abo bai taki kij pumoże, dyc ci raubierze to mają inaksze norzędzi, jakisi amerykański rebulbery i pajtasze, to ajnc cwaj wystrzeli abo pichnie i po końcu. Jak už tak chcesz, to zondź na hetmaństwi, wyrób se pozwoleniści na strzelbe, kup se rebulber, to bee isticiejsze

Jónek: Joch sie jak żyw z takimi wiecami nie oddowoł, joch od chłopca mioł przed

gwerem i strzelbą reszpekt, to też na stare roki nie bedę chodził z rebulberami jak jacy raubierze. Ale toby mieli ostro zakażać przedować lency komu pistulety, rebulbery, toby ty gałgaństwa ustały. Na cóż sie to wszycko przydo telkowni polycaje, szandarzy, i tacy, co chodzą obleczoni jak obyczejni ludzie, jeny snoci pod kabotem mają schowanego cysarskiego orła, i jak kany kogo przycapi, to jeny kintok odewrze i drap go, a ci snoci są dobrze płaceni, to wszycko daremne, szkoda na to piniędzy; ale na takich łachów i raubierzy trzeja jeny inszych sposobów. Dycēs przeca słyszol, że oto niedowno we wyrstocie postrzylali tacy — uczciwszy ciebie — smarkocze kasyrzy z fabryki.

Jura: Kataćni. Toćech słyszol. Hruza! straszne! A dymokraci chcą teraz całą winę słać na ojców tych daryboków, że ich źle wyćwiczyli. Ja, ojcowie źle wyćwiczyli, a gdóż od downa downa wychwoło raubierstwo, zabijani, rebulbery, rewolucyj, jeny dymokracio na rozmaitych schuzach, w kikutowskich katezmusach, w przewrotnikach i kany jeny. Tam tych młodzioków bruszą i husują, a jak ci zaczął nazaist strzylać i rabować, to potem czerwioni cygoni prawią: ojcowie temu winni. Pokiel tak dali bedą noród psuć i podbechtować, to nie bee lepi. Kansi w Afryce też snoci robił zhusowany noród rebelie, tam zrobili z kikutami krótki pro-

ces, pochytali tych krzykoczy z pod czerwionej hadry i kansi ich odwieźli i hnet było po rebulacyi.

Jónek: No, a co sie stało w sobote, to przeca wiesz?

Jura: Co?

Jónek: Na przecaś musioł słyszeć, że two młodzi zbóje z Karwinej chcieli w cuğu na kaszowski zieleźnicy zastrzelić tego konduktora, co jedzie z piniądzami, piniądze skraść, a było w kasie cosi 150 tysięcy piniędzy, i uciec kansi za morze i tam se fajne żyć. Ale im zgizło, bo ten konduktor na ty bogi pociągnął za porwóz, choć už mioł trzy kulki z rebulberów w sobie, maszyna stanyła, raubierze w nogi, ale jak widzieli, że nie ucieka, jeden puścił do siebie i zastrzelił sie, drugi też chcioł, ale nie trefił, i chycili sliweczke...

Jura: Ja, ci chłopczyska tego sliwki, co kiesi był portyrem w Karwinej? To był fest dymokrat truć kikuta abo ignaca. Jezech czekał, co też teraz przewrotnik powie na to, czy zaś zaprze, że sliwkowie byli kikutami; isto napisze, że sie ci two sliwkowie w kościele abo na religii nauczyli strzylać i rabować, przewrotnik, bo to tak umie; teraz sie zaprze, że stary sliwka nie był nigdy dymokratą, że ci raubierze nigdy z kikutami ni mieli nic do roboty, że to kleryka-

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracyach »Gwiazdki Cieszyńskiej«! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

placąc żadnego podatku, zatrzymać mogli. Ze wniosek ten nie ma żadnych widoków uwzględnienia, leży jak na dłoni. Nie jest więc, jak powyższy wniosek dowodzi, obojętnym dla robotnika, czy posiada prawa polityczne czy też nie.

»Ślązak« stara się podburzyć ludność przeciw posłom narodowym, a zapomniawszy zupełnie o posle Koźdoniu, który głosował w Sejmie śląskim za podatkiem od wzrostu wartości, który to podatek ogromnie jest wśród ludności w powiecie bielskim znienawidzony. Wiemy z dobrego źródła, że nawet w kołach ślązakowskich panuje wielkie oburzenie na Koźdonia, że za tym podatkiem w Sejmie głosował.

Nakoniec jeszcze coś. Za dotychczasowem minimum egzystencji głosowali także dwa razy posłowie Günther i dr. Demel. Więc i poseł skoczowski głosował tak samo jak posłowie narodowi. Dlaczego więc »Ślązak« nie obeształ także obu powyższych posłów? Powinien to być uczynić, bo przecież »Ślązak« ma może więcej abonentów w miastach aniżeli po wsiach. Przypuszczamy, że w następnym numerze »zjeżdź« tak samo posła bielsko-skoczowsko-jabłonkowskiego Günthera i posła dra Demla, jak »zjeżdź« posłów narodowych. Wierzmy bowiem w sprawliwość »Ślązaka«.

Sejm śląski.

Po dłuższej przerwie zebrał się Sejm śląski w Opawie we wtorek, dnia 3. b. m. O godz. 4. po południu marszałek krajowy hr. Larisch-Mönnich otworzył obrady sejmowe dłuższą przemową, w której zdał sprawę z działalności Wydziału krajowego w czasie przerwy sejmowej i wskazał na to, że nowa ustawa państwowa o przekazywaniach na rzecz krajów nie sprowadzi jeszcze stałego uzdrowienia śląskich finansów krajowych i że znów tak jak przedtem trzeba myśleć o nowych środkach dochodów. Mowca zwrócił się przeciw kluczowi, według którego mają być rozdzielane przekazywania na rzecz poszczególnych krajów koronnych. W dalszym ciągu omawiał przesilenie gospodarcze w naszym państwie, przyczem zaznaczył, że powoli następuje polepszenie pod tym względem.

Marszałek krajowy wspomniawszy następnie o 300-letniej rocznicy istnienia domu Liechtenstein i o 65. rocznicy wstąpienia na tron naszego sędziwego monarchy, jako też o 50-letniej rocznicy urodzin arcyks. Franciszka Ferdynanda i arcyks. Eugeniusza i zakończył swą mowę trzykrotnym okrzykiem na cześć cesarza, co obecni z zapalem powtórzyli.

Prezydent krajowy hr. Coudenhove zapewniał imieniem Rządu centralnego, że usiłowaniami jego i nadal będzie, według możliwości popierać kraj i spełniać jego życzenia.

Przystąpiono do porządku dziennego. Zatwierdzono wybór hr. Zygmunta Sedlnitzkiego na posła sejmowego. Uchwalony w przeszłym roku dodatek drożyzniany dla nauczycieli w kwocie 412.000 K przyjęto i na rok 1914. Następnie przyjęto po krótkiej deba-

cie prowizoryum budżetowe na rok 1914. Wniosek mniejszości słowiańskiej o uchwalenie prowizoryum na krótszy termin, mianowicie na pół roku, odrzucono. Poseł dr. Michejda przemawiał przeciw prowizoryum, a za uchwaleniem zwykłego budżetu.

Wkońcu uchwalono następujące pożyczki krajowe: 524.400 K na pokrycie kosztów regulacji potoków górskich, 311.000 K jako udział kraju na przeprowadzenie regulacji rzek, będącej w związku z ustawą o drogach wodnych i 1.800.000 K jako reszta na pokrycie budowy kolei krajowych. Na tem zakończyły się obrady. Najbliższe posiedzenie odbyło się we czwartek, na którym miano wybrać komisję dla krajowej reformy wyborczej.

W obronie naszego ludu.

Lekarz i ksiądz są częstymi i naocznymi świadkami nędzy ludzkiej, bo powołanie wiedzie ich do środowiska tej nędzy, do biednych lepiarek i nor, gdzie głód, zimno, nędza, a nieraz niezdarność i niemoralność święcą swe tryumfy. Ale na Śląsku nigdzie tak bardzo rozwiniętej nędzy moralnej nie można spotkać, jak we dworach wielkich właścicieli dóbr. Tam rzeczywiście mieszkają ludzie gorzej jak zwierzęta — pokoje bez podłogi, mury chropowate, nie bielone, zatechłość gryzie piersi, a wilgoć leje się po ścianach... Jak w takich środowiskach mogą się wychowywać ludzie i fizycznie i moralnie zdrowi, silni na ciele i na duszy; jak w takich stosunkach może rozwinąć się w tym ludzie poczucie piękna, jak może się w takich norach zrodzić poczucie uczciwości i moralności, gdy właśnie tam, w tych przepełnionych jamach gnieździ niemoralność, wymuszana nieraz, a nieuczciwość wszczepiana ma tam schronienie...

Czyż to nie grzechem do nieba o pomstę wołającym tych wielkich właścicieli, że oni mimowoli, bo może nie wiedzą o tem, jak ich heloci mieszkają, stają się bezpośrednią przyczyną tej moralnej nędzy ludzkiej. Zaiste, ich stajnie i psiarne zdrowotniej i piękniej wyglądają, aniżeli te nory. Gdyby za karę kazano im tam choć tydzień jeden zamieszkać, toby może poznali i uznali, czy takie nory są godnem mieszkaniem człowieka.

Dziś rozmawiają i rozprawiają dużo i w parlamencie i w sejmach o zdrowotnych pomieszkaniach dla robotników; niech tylko ci panowie zajadą do naszych dworów na Śląsku, a znajdą »chlubę XX. wieku«, typy mieszkań najniezdrowotniejszych.

A jaka płaca tych biedaków? Przykład jeden z wielu: Za 50 lat wiernej służby i rzetelnej pracy płaci się pensji aż — proszę się nie przestraszyć — 48 halerzy dziennie, daje najlichszą norę na mieszkanie i trochę opału, a gdy człowiek już nie może »posturnać« koło dworu, to się go chce wyrzucić i wyrzuca, jako niepożytecznego trutnia.

Skarżą się nieraz zarządcy na nieuczciwość i niesumienność naszego ludu. Ale któż tu zawiń?

Wyzyskują, którzy każą mu mieszkać jak bydło? Więc nie dziwno, że lud ten w takim środowisku traci poczucie obowiązku, poczucie uczciwości, bo traktują go jak bydło, więc obniża się nieraz tak nisko. Dajcie naszemu ludowi takie warunki bytu, jakie mają inne ludy lub narody, n. p. Anglicy, a nasz łudek śląski świecić będzie całemu światu uczciwością, moralnością i szlachetnością.

A teraz pytanie: Czy »Ślązaku« nie widzisz tej moralnej nędzy naszego ludu, że o niej nie wspominasz? Wszak ty się szcycisz i mienisz być »opiekunem tego ludu śląskiego«, a tylko widzisz nędzę i krzywdę ludu galicyjskiego, o której dowiadujesz się z »Naprzodu« Daszyńskiego i z »Monitora« breiterowskiego. Czyżby tobie o tem twoi pryncypałowicze pisać zakazali?

Więcej odwagi!

Dlaczego skutki naszej pracy tak mało widoczne? Dlaczego mimo to, że nas tylu katolików na Śląsku, tak mało znać katolicyzm w naszym kraju, dlaczego naszą religię, która przez 20 blisko wieków wywierała zbawienny wpływ na cały świat, obrzuca lada chłystek socjalistyczny błotem, a część naszej prasy upatruje swe zadanie w skalowaniu biskupów i księży, w wysmiewaniu Kościoła i jego obrządków? Gdzież przyczyna tego zjawiska? W nas samych, w naszym niedołęstwie, bojaźliwości i tchórzostwie! Brak nam stałego charakteru, nieugiętych zasad na polu religijnem.

Jeżeli w bitwie żołnierz zauważy, że jego przeciwnik trwożliwy, że się waha, wtenczas pewny zwycięstwa naciera ze zdwojoną siłą. Przeciwnie zaś, jeżeli nieprzyjaciół pomimo ataków stoi w miejscu, jakby w ziemię wrósł, wtenczas żołnierz opuszcza otucha. Zupełnie podobnie przedstawia się walka nas katolików z naszymi wrogami. Czyż my okazujemy w walce należyte męstwo? Niestety!

Zdarza się często, że jakaś gromadka niedowiarków, chcących uchodzić za ludzi postępu, wydrwiwa religię katolicką, kpi z obrządków i zwyczajów Kościoła, a niejeden świadek tej sceny, chociaż jest z przekonania wierzącym, milczy, albo co gorsza, bierze czynny w niej udział, wysilając się na różne żarty i docinki przeciw wierze. Dlaczego? Brak mu charakteru, boi się wystąpić otwarcie przeciw bardzo niekiedy płytkim zarzutom. Nie chce się narazić na śmiech i drwiny kolegów, nie czuje siły do jawnego wystąpienia w obronie prawdy, brak mu odwagi!

Inny znowu uczęszcza w niedzielę do kościoła, nie pozwoli może nawet na kpiny z religii w swojej obecności, uchodzi w oczach otoczenia za wzorowego katolika, ale nie wymaga od niego uczęszczania do świąt i sakramentów! »Tego mi nie potrzeba, nikomu-m niczego nie ukradł, nikomu nie podpalił, ni zabił, nikomu nie oszukał, ni skrzywdził, więc pocóż mi spowiedź?« — tak brzmi jego usprawiedliwienie, ale to tylko pustą wymówką, główny powód to znowu strach

łowie ich takich kasek nauczyli. Toć uż się sądny dzień zbliży.

Jónek: Jo synku nie wiem, jak to będzie dali żyć na świecie. Ale spomniało sie mi, ślimtocy są bez głowy uż pół drugo miesiąca, chlādali, chlādali wszēdzi, ale jakosi żoden sie nie chce na to dać, rzeczy między taką bandą, co jeny wyciągają łapy na piniądze, bych se nie doł rady. Uż snoci jeżdżili kansi po gnojniku i namowiali tam jakigosi wajdziorza na te głowe, ale ten isty sie broni rękami nogami. Szkoda, dybych to był rychli wiedzioł, tobych im był jednego z tych śliwków poradził. Tenby umioł dlo ślimtoków od bogoczy wydusić piniądze, bai rebulberem, a wiesz, że ślimtocy jeny jednym ciągiem wychciwają i żebrzą. Teraz nie wiem, kogo.

Jura: Niech se uż tam robią jako chcą, niech se na te głowe zwolą bai ober abo onterwajde, abo kogobadz, to je stejne. Jeszczebych był w tej rzeczy zapomniol coś powiedzieć. Byłech ten tydzień na wandrze...

Jónek: Jeny sie teraz nie puszczej z izby, jeżesz w rokach, że zima, gładko, rzniesz sobą, możesz nożysko złomać abo rękę wykotulić. Tuż rządź prędko, bo ni mom wiela czasu.

Jura: Ja, tużech był w hawierskich stornach. Jechołech tym nowym trambajem ze samymi hawierzami, ale sie wszycy lutowali, że ta jazda je straszecznie drogo; panowie kiesi robotnikom obiecowali złote gory, a teraz byś nich skóre zedrzyli. Joch sie lepi przyzdrzył jednemu hawierzowi, bo mi taki znomy wygladoł, dziwom sie, to stary kamrat Jędrys, alech go zrazu ni móg poznać, bo był umrusany, jako z hawierne ze szychty. Ten mi wykłodoł o tym siwym panie z pod dębu, jak se jeszcze ku tej drożynie trambajowej z robotników kiepa robi.

Jónek: Aha, uż wiem, to je ten, co u niego odbywają canderbale i misyje tego oberwajdy z kępi.

Jura: No jeno, ta psiopara — że uż tak muszę powiedzieć — prawić, że od gromnic będą robotnicy za połówke jeżdżili, ale w jedne strone pojadą, a w drugą muszą iść pieszo.

Jónek: Toć howado milijoński, a dyby nie hawierze, toby siwy musioł iść szkuciny zbierać, a ni móg by rzazać pana. Ale toby mu też hawierze za to mieli dać herajna.

Jura: Ja, tuż naroz stanył trambaj, konduchtor zawołał zomek, szłos i joch wysiod. Dziwom sie, tu cało dziedzina podrótowano jak

stary ponclok, pytom sie, co to znaczy, prawić mi Jędrys, wiesz Jurku, to bedom panoczkom robić światło helektryczne. Idemy kasek dali, ale jakosi nas zima otrząsła, tużech my wleźli do jednego sklepu kole krzyża, małowiela co ciepłego zjeść.

Jónek: Jo prawie, ty tak długo beesz nagrowoł, aż sie kiesi zachłódzisz i bee z tobą amentabaka.

Jura: Cicho, nie hóc, ja, tuż za chwilkę do tego sklepu przyszli jacysi usłimtani wajdziorze, niby z kościoła z rocznice za ojca, ale nicpotoki, gor ten jeden oberślimtok pawliczek, to je bydło, nie człowiek, zaczon, jak to mają ślimtocy w obyczaju, bluźnić na wiare, na Panienkę Maryje, że to hruza, a ci drudzy sie mu śmioli, ale jak mie tam zezdrzył, hnet zblod, bo za taki ruhawe śpiwani może wymieść dziure. Jo też tego tak nie puszcze szpacem.

Jura: Dzisz, to tak ślimtocy wszędy z naszej religije sie śmieją i bluźnią, ale wszystko do czasu, a Pan Bóg na wieki. Jeszcze bych ci jedno pismo przeczytoł, co noim napisały baby z Wyrstota z podziękowanim za winsz na nowy rok, ale to na podrug.

przed ludzkim sądem. »Cóżby sobie ten lub ów pomyślał, widząc mię w spowiednicy, bijącego się z pokorą w piersi?«

Jeszcze inny czyta pisma obrażające jego uczucia religijne tylko dlatego, że jego koledy i znajomi tak czynią. Coby mówiono o nim, gdyby on w XX. wieku wziął do ręki katolicką gazetę, albo książkę religijną, by pogłębić swe znajomości prawd wiary?

Możnaby przytoczyć jeszcze dużo innych przykładów bojaźliwości w wypełnianiu obowiązków religijnych. Że nie przesadzam, zdoła osądzić każdy z Szan. czytelników na podstawie swego otoczenia, albo nawet własnego doświadczenia. Boć dużo dziś ludzi, którzy na oślep kroczą za innymi, obmawiają dlatego, że inni obmawiają, wysmiewają dlatego, że inni wysmiewają, naśladują to, co widzą u innych, zgadzają się na rzeczy sprzeciwiające się ich sumieniu. Brak im odwagi, brak im zasad, któreby ich skłoniły do postępowania według własnego sumienia, a nie na modłę innych!

A jak oddziałuje na przeciwników religii ta nasza trwożliwość? Zupełnie podobnie, jak na żołnierza wahającego się szyki nieprzyjaciół. Widząc u nas pewien lęk w wyznawaniu wiary na zewnątrz, tem zacięciej na nią uderzają. Gdybyśmy wszędzie otwarcie występowali w obronie tego skarbu, toby im może zabrakło tej zuchwałości.

Więc precz z wszelkiem tchórzostwem! Zdobędą się na odwagę nieprzyjaciecie Kościoła, posługujący się w walce nie prawdą, lecz fałszem, nie rzeczowymi dowodami, lecz śmiechem i bezpodstawnymi drwinami — przeciwstawmy im i my tę samą odwagę w obronie tego, co cały naród za święte uważa! Stwierdzajmy na każdym kroku słowem, a jeszcze bardziej czynem, żeśmy katolikami, tak by każdy mógł o sobie powiedzieć: »Jestem katolikiem nie tylko z nazwiska, z pozoru, lecz całą duszą. Otwarcie przyznaję się do tych prawd i staję w ich obronie, za które miliony męczenników przelało swą krew, staram się, by być godnym potomkiem tych zastępów polskiego rycerstwa, które na polach bitwy kładło życie w obronie Kościoła, chroniąc go przed zalewem Turków i Tatarów.«

Więcej odwagi, a nie będzie nam byle niedowiaderek w oczy urągał!

X.

Korespondencje.

Z BRONOWA.

Bardzo trudno milczeć, kiedy się krzywdę cierpi. Mamy tu kilka spraw ważnych, czekających na załatwienie. Dziś poruszamy tylko jedną. Znany w całej okolicy i poza powiatem bielskim Jan Twardzik postanowił sobie staw na ryby założyć, nie z koniecznej potrzeby ekonomicznej, lecz, jak tu ludziom wiadomo, ponieważ musi mieć zawsze jakieś nadzwyczajne zajęcie. Mniejsza o to, niechby sobie założył, byleby tylko przez założenie stawu innych nie skrzywdził. Ale właśnie, ponieważ niektórzy obywatele widzą, że skutkiem stawu Twardzika ciężkaby na całą przyszłość szkodę ponieśli, bronią swej posiadłości i sprawa się już częściowo o ministerstwo oparła. Wszystko byłoby dobre, gdyby tylko sprawę wszędzie sprawiedliwie i rzeczowo traktowano. Tymczasem Twardzik, którego przebiegłość z różnych zaś i agitacji przedwyborczych daleko znana jest, widząc, że sprawa jego kiepsko stoi, chwycił się podłych środków. Mianowicie uskarża się u władz, że mu się krzywda dzieje, że owe pole na staw przeznaczone nie nadaje się do uprawy, że często wodą zalane — a co najgorsza, że ci, co przeciw jego stawowi protestują, czynią to jedynie z nienawiści do niego, że jest ewangelikiem, krótko mówiąc, robi się sam męczennikiem fanatyzmu wyznaniowego. A ponieważ umie porządnie gadać, zdaje się, że już w ten sposób pozyskał niektóre czynniki dla swej sprawy, jak n. p. pp. komisarzy c. k. starostwa w Bielsku.

Wobec tego stwierdzamy: gdyby kto z katolików między ewangelikami tylko małą cząstkę owej arogancji i złośliwości okazał, z jaką Twardzik wobec katolików postępuje, dawnoby go napędzili. On nie tylko naśmiewa się z katolików i urzędów katolickich, odgraża się ka-

tolikom, szydzi z nich publicznie i lży publicznie na naszego ks. proboszcza... a katolicy to cierpliwie znoszą, mówiąc, że to już taka natura Twardzikowa, lecz ma jeszcze tę zuchwałość, robić się u władz męczennikiem, prześladowanym przez katolików, a to dlatego, że katolicy bronią jedynie swej biednej posiadłości i nie chcą dla zachcianek Twardzika szkody cierpieć.

Niech każdy zdrowego rozumu osądzi:

Twardzik nie może do projektowanego stawu innej wody dostać, jak tylko która już od dawna jest pobierana i potrzebna do starych i wielkich stawów Balcara i Dzidy. A ponieważ staw Twardzika ma też duże rozmiary, a wody często brak, mają być narażeni właściciele dawnych stawów na niebezpieczeństwo, że w przyszłości albo żadnej albo mało tylko wody do swych stawów dostaną. A to stawy wielkie, nie nadające się do innego użytku, a właściciele ich są grubo zadłużonymi chałupnikami i małoletnimi sierotami; podczas gdy Twardzik mającyny, a pole przeznaczone na nowy staw z wyjątkiem tylko małego skrawka, jest dobrą rolą urodzajną, częściowo nawet drenowane i obecnie przeciw wodzie dobrze zabezpieczone. Byliśmy świadkami, jak podczas powodzi inne pola i łąki kilkakrotnie były zalane, a parcele Twardzika na staw przeznaczone od powodzi były nietknięte; w jednym tylko kąciku najniższym było coś wody. — Oprócz tego Twardzik, chcąc sprowadzić wodę do stawu, musi ją prowadzić albo w dalekiej przestrzeni obce pola przecinając rurami albo musi jazem tak podnieść wodę w potoku, że przez to topić będzie role sąsiadów nad brzegami leżące, które już tak są wilgotne, a mają być drenowane, lecz z powodu podwyższenia wody nie mogłyby zostać osuszone. Ile to ofiar i szkód ponosiłby musieli obywatele, by tylko zachciankę Twardzika urzeczywistnić.

Z niepokojem czekamy, czy nasza sprawa sprawiedliwa znajdzie u władz należyłą obronę, czy też tymczasowo przebiegłość Twardzika zwycięży. Możliwe jest wszystko, osobiście w dzisiejszych czasach, szczególnie kiedy Twardzik tyle razy zapewniał, niech go to kosztuje, ile chce, ale sprawa jego musi mieć górę, a o to mu przedewszystkiem chodzi, nie tak o staw.

Lecz my się niesprawiedliwym i krzywdzącym nas wyrokiem nie zadowolimy — byłoby to ruiną dla dwóch gospodarstw, a w Austrii sprawiedliwość, chociaż często choruje, przecież — jak sądzimy — jeszcze nie umarła.

Z FRYSZTATU.

(Socjalistyczna bezczelność.)
Przepraszamy redakcję, że zmuszeni jesteśmy zabierać jej miejsce polemiką z »Górnikiem«, lecz wina nie po naszej stronie. Za piękne są kwiateczki czerwonej oświaty, któreśmy uszczknęli tym razem. A więc najpierw sam napis artykułu: »Związek chrześcijańsko-zawodowych defraudantów i złodziei«. W artykule tym z dnia 8. stycznia b. r. rzuca »Górnik« tak podłe podejrzenia i oszczerstwa pod adresem chrześcijańskiej organizacji robotniczej jak i pod adresem miejscowej grupy frysztańskiej, że wystarczy podać kilka zdań, aby sobie każdy czytelnik wyrobił należyte pojęcie o rynsztokowym stylu i wysokiej kulturze socjalistycznych redaktorków. Najpierw chwali się »Górnik«, jak to »Unia« niemiłosiernie wykrywa i ściga wszelkich socjalistycznych defraudantów. Oj, bo to ci socjaliści są najmoralniejsi w świecie ludzki, powołani wyłącznie sami, by wykrywać wszelką korupcję, choćby ona i urojona tylko była w ich własnych mózgownicach, tylko o socjalistycznych defraudacjach krociowych to ani piskną. Nie znajdziesz w ich prasie ani wzmianki o wypadkach, o których prasa innych odcieni obszernie pisze, ani nikt tego nie żąda od nich, by o własnych brudach pisali, ale tego musi się wymagać nawet od nich, by mając śmiecia przed własnymi drzwiami podostatkiem, nie pasowali siebie na powołanych krytyków cudzej moralności, bo jak to mówią, kto siedzi sam w szklanym domku, niech się waruje rzucać na uchodźców kamieniami, a w domu obieszono go nie uchodzi mówić o sznurze. Lecz panowie od »Górnika« są całkiem innego zdania. Oni bowiem twierdzą, co następuje (słuchajcie i śmiecie się narody): Że prawdziwi złodzieje gnieźdzą się w jaskiniach klerykalnych, zwanych »Związkiem chrześcijań-

sko-zawodowym«, o tem nie było nigdy dwóch zdań. Sądźmy, że dodawać jakkolwiek krytykę do tych słów, znaczyłoby osłabiać ich wrażenie. Słowa te sądzą siebie same. A więc baczcie, robotnicy! Związki chrześcijańskie to jaskinie klerykalne, a ci, co do nich należą, o tych niema dwóch zdań, że są »prawdziwymi« złodziejami i »prawie że sami lizunie«, jak pisze dalej »Górnik«. Protektorem organizacji zawodowej jest hrabia Larisch, za jego pieniądze zakupiono sztandar dla organizacji »chrześcijańskich robotników« we Frysztaście.

Nie chcemy zabierać więcej miejsca polemiką z tego rodzaju piśmidłem, wystarczą te krótkie urywki, by poznać ptaka po piórach. Radzimy tylko nie ciągnąć nas za język, gdyż wyśpiewalibyśmy panom socyalistom piosneczki, jakich nigdy w socyalistycznych piśmidłach nie znajdujemy. Stwierdzamy tylko, że w ściganiu sądownym takich podłot, jak te przytoczone, nie znajdujemy żadnej satysfakcji. Nawet oszczerstwo musi mieć przynajmniej małeńki pozór prawdziwości, by się przed nim bronić, w tym wypadku panowie autorowie mają zbyt wyrobioną markę, byśmy na ich oszczerstwa reagowali.

Poczcivi chrześcijańscy robotnicy i ich organizacja, to jaskinie klerykalne, o których niema dwóch zdań, że gnieźdzą się w nich »prawdziwi« złodzieje. Czy to nie pyszne! Panowie socjaliści! Powiada przysłowie, że co za dużo, to niezdrowo! Tylko tak dalej, a wasi własni zwolennicy poznają, jaką bronią walczyć! Protektorem zaś tych złodziei jest sam hr. Larisch i kupił im sztandar. A więc niepotrzebnie zbierali robotnicy swe grosze, bo »Górnik« wie lepiej niż oni, że sztandar kupił im hr. Larisch. Nic nie pomoże, że robotnicy ci mogą się po dziś dzień wykazać najdokładniejszymi rachunkami aż do najmniejszych drobniaków, »Górnik« wie to wszystko lepiej. Dziwi się tylko trzeba, że żandarmerya i detektywi, szukając sprawców ostatnich włamań we Frysztaście, nie znaleźli wcale drogi do naszej grupy zawodowej, skoro tam gnieźdzą się ci »prawdziwi« złodzieje, jak twierdzi »Górnik« a związek nasz to według niego związek »zawodowych« nawet złodziei i defraudantów. Ponieważ obrzydzenie wzbrania nam prowadzić dalej polemikę z tego rodzaju przeciwnikiem, zaznaczamy, że i dalsze zarzuty »Górnika« są tego samego kalibru i stwierdzamy raz na zawsze: jeżeli panom od »Górnika« uda się choćby przy użyciu kradzionych listów dowieść, że w dotyczącej grupie frysztańskiej uroniony został choćby jeden halerz z robotniczych funduszy, albo że hr. Larisch dał choćby jeden halerz na sztandar grupy zawodowej, wtedy gotowi jesteśmy uznać panów od »Górnika« i Unii za najpowołanszych obrońców publicznego grosza i moralności.

W imieniu wielu.

Z JASIENICY.

(Jak się śląska prusaczyna broni.) Jak już to krótko z okazji wyborów gminnych »Gwiazdka« doniosła, ponieśli tu tak zwani ślązakowcy, to jest ci, którym na samą myśl o Berlinie zaraz czkawki ustawiają, sromotną klęskę. Ażeby ten sromotny, niespodziewany cios lepiej zrozumieć, nie zaszkodzi wiedzieć, że weszło to już u nas w zwyczaj, że zwykle klika rządząca gminą połowie wyborców-katolików przecięła trzecie koło na poły i jako prezent im dobrodusznie ofiarowała. Pierwsze i drugie koło, nie wiedzieć, jakim prawem, zatrzymywała wyłącznie dla siebie.

»Z katolików weźmymy se tych do wydziału, kierych my bydymy chcieć.« Znaczyło to, że dobierali sobie takich ludzi, jakich do swoich planów potrzebowali. I to niepodzielne narzucanie płacącym obywatelom swej woli, »te istic rzady Bismarka«, sprawiły, że ludzie zdrowo myślący poczęli się zastanawiać, czy ta pruska dyktatura nie dałaby się zmienić. Uradzili i zrobili; a skutek tego był ten, że w kole trzecim niema ślązakowca ani na lekarstwo.

Jeżeli się człowiekowi jakaś sprawa inaczej ułoży, aniżeli pragnie, to człowiek uczciwy odczuwa żal — a nikczemnego ogarnia złość. To też zawrzało między kolasowymi. Pierwszą myślą, która się im nasunęła, było: »Podać rekurs«. »Rekurs podać do starostwa«, zawołali wszyscy. Rzeczywiście, po kilku tygodniach nadeszła od starostwa wiadomość, że p. Gutter powinien był o wyborach wiedzieć, więc wybory

prawomocne. To znaczy, że trzecie koło należy się chałupnikom.

»Przecież nimożne, żeby tam jacyś chudzi robotnicy wglądać nom mieli w naszą gospodarkę. Jo już je telkowne roki fojtem, a tego przecie nie było.« »Podać rekurs do Łopawy!« I kolasowi przedstawiciele gminy Jasienicy zdziwili się, że w tym wypadku wszystkim jedna a ta sama myśl przychodzi do głowy. I zaraz jeden usiadł i co mu dyktowano, pisał: »Ponieważ przewodniczący komisji wyborczej zapomniał jednego swojego zwolennika wywołać, więc świetny rząd krajowy powinien zrozumieć, jakie straszne niebezpieczeństwo nam grozi, i wybory unieważnić.«

A my czekamy... Czekamy, aż jakaś władza wybory unieważni, byśmy mogli resztę ślimków z wydziału wymieść. Żeby przynajmniej skóry, którą dotąd nam jeszcze zostawili, nam z czasem nie zdarto.

»Każdy się śmierci broni.« Chociaż pruska kozaczyzna na Śląsku dostawa już kurczy przedśmiertelnych, o czym świadczy bezsilna wściekłość »Ślázaka«, jednakowoż coś jeszcze pożyje; broni jej Koźdoń ze swoim »Ślázakiem« i sztucznie jej żywot przedłuża. Takich »rekursów« napłynie jeszcze sporo. Ale wobec coraz większego uświadamiania się ludności miejscowej, tubylczej, ślázaczyzna zginąć musi.

W pierwszym rządzie ludność polsko-katolicka musi się żywić niż dotychczas sprawami publicznymi interesować. Czyżby było możliwe, żeby jakaś klika lub jakiś narwaniec trząsł gminą, narzucał podatki, gdybyśmy się sami tem zajmowali? Nie! Wówczas na sprawach lepiej byśmy się znali i nie dali sobą obcym przybyłym rządzić. Gdybyśmy posiadali choć coś wyrobienia obywatelskiego, nie pozwolilibyśmy wyrządzić naszej szkole takiej zniewagi. Mieliśmy swoją zupełnie nową, jednakowoż zamkniętą ją naszym dzieciom i były już plany, aby obrócić ją na szpichlerz. Jeszcze swojej nie mieliśmy wypłaconej, a znów nas wciągnięto do płacenia przez 40 lat na nową. W szkole tej, zamiast pożytecznych rzeczy uczyć, niemczyzną nam tylko dzieci oglupiają. Dlatego też nowi członkowie wydziału wszystkimi temi sprawami zająć się powinni. Powinni ich zmusić, aby nam dzieci tak uczono, jak tego płacący podatki rodzice żądają.

Ani kolasowi śląskiej kozaczyzny obronić u nas nie potrafią. Wyborca.

Ile jest na Śląsku mężczyzn a ile kobiet?

Na całym Śląsku z enklawami morawskimi jest 756.949 ludzi, z tego 369.999 mężczyzn a 386.950 kobiet.

Bez enklaw wszystkiego 728.872, w tem 356.954 mężczyzn a 371.918 kobiet, czyli kobiet jest na Śląsku więcej blisko o 17 względnie o 15 tysięcy więcej niż mężczyzn!

Ciekawa jest statystyka pod tym względem, o ile chodzi o poszczególne okręgi.

W powiecie bielskim bez miasta Bielska mężczyzn jest 40.319 a kobiet 42.516, a więc nadwyżka kobiet.

We frysztańskim 62.626 mężczyzn a 59.404 kobiet, czyli nadwyżka mężczyzn o całe 3 tysiące.

We frywałdzkim o 3 tysiące więcej kobiet niż mężczyzn.

We freudentalskim tak samo.

Natomiast we frydeckim znowu mężczyzn więcej niż kobiet o przeszło 2 tysiące, bo 50.676 mężczyzn a kobiet 48.281.

W karniowskim powiecie nawet o półzwarta tysiąca kobiet więcej niż mężczyzn.

W powiecie cieszyńskim o całe 4 tysiące kobiet więcej niż mężczyzn; 49.314 mężczyzn a 53.238 kobiet; w samym Cieszynie liczba mniej więcej równa: 11.201 mężczyzn a 11.288 kobiet.

Tak samo wielką przewagę mają kobiety w powiecie opawskim; także blisko o 4 tysiące.

Wreszcie we wągsztackim o półtora tysiąca.

Z porównania powyższych cyfr wynika jasno, że powiaty o rozwiniętym przemyśle mają nadwyżki mężczyzn. N. p. taki powiat frydecki i frysztański.

Procentowo najwięcej mężczyzn ma Gruszów: na 3493 kobiety 4429 mężczyzn; dalej

Polska Ostrawa: 12.254 mężczyzn a 10.638 kobiet; dalej Szonychel.

Najmniejszą zaś ilość mężczyzn ma Jabłonków i Strumień. Poniwiecki.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. Minister sprawiedliwości dr. Hochenburger i minister spraw wewnętrznych bar. Heinold otrzymali wielką wstęgę orderu Leopolda, a kierownik ministerstwa skarbu szef sekcji Engel wielką wstęgę orderu Franciszka Józefa.

— Z Wiednia donoszą, że w tamtejszych sferach oficjalnych stwierdzono w ostatnich czasach coraz częstsze wypadki naruszania granic Galicyi przez rosyjską straż pograniczną. Aby temu zapobiedz, zaprowadzono 340 konnych żandarmów w 170 posterunkach granicznych, których telefony połączone zostały z państwową siecią telefoniczną. Obecnie postanowiono, aby żandarmi z posterunków pogranicznych brali udział w ćwiczeniach armii, celem wyszkolenia w zadaniach, jakie otrzymają podczas mobilizacji. Jako dalsze uzupełnienie obrony granic Galicyi od strony Rosyi należy uważać wciągnięcie do tej obrony straży finansowej, która została uzbrojona w karabiny repetytywne.

— Organ agraryuszów czeskich zamieszcza artykuł wiceprezesa czeskiej partii agrarnej Richtera, który zapowiada, że czescy agraryusze i czescy radykali dalej prowadzić będą walkę w Radzie państwa, ponieważ ich obstrukcja zwraca się nie tylko przeciw prezydentowi ministrów hr. Stürgkhowi, ale przeciwko całemu systemowi rządowemu, jaki obecnie jest stosowany.

BALKAN. Doniesienia z Petersburga o blizkiem rzekomo utworzeniu nowego związku bałkańskiego budzą coraz żywsze zainteresowanie. Bułgaria miała postawić za warunek przystąpienia do związku odstąpienie jej przez Serbię niektórych obszarów nowoserskich. »Samouprava« jednak oświadcza, że tak długo nie może być mowy o związku z Bułgarią, dopóki wśród ludności bułgarskiej nie nastąpi zmiana nastroju.

BULGARIA. W całej Bułgarii uprawiana jest na wielką skalę propaganda republikańska. Król Ferdynand nie udziela żadnych posłuchań i otoczył się zastępem wiernych sług, którzy czuwają nad nim dzień i noc, ponieważ król Ferdynand cierpi na silny rozstrój nerwowy i obawia się ciągle zamachu na życie.

GRECYA. O konferencyach Venizelosa w Petersburgu donosi korespondent »Berliner Tageblattu«, że dotyczą one przedewszystkiem wysp Chios i Mytilene. W Petersburgu twierdzą, że Venizelos już w Berlinie i Wiedniu otrzymał zapewnienie, że Grecya pozostanie w posiadaniu tych wysp. Rząd rosyjski gotów jest zgodzić się na to. Dalej Venizelos rokował w sprawie granic albańskich. Grecya pragnie wymienić teren otrzymany a zamieszkały przez Albańczyków na skrawek kraju, zamieszkały przez Greków, a pozostający w ręku Albanii. Wkońcu konferował Venizelos z Sazonowem także w kwestyi Epiru. Z bawiącym równocześnie w Petersburgu Pasiczem Venizelos odbędzie osobną naradę. Wracać będzie do Aten przez Bukareszt i Belgrad.

RZYM. Sto lat temu, t. j. 23. stycznia 1814. roku został Papież Pius VII. wypuszczony na wolność z więzienia, w którym został roku 1809. osadzony przez Napoleona. Aż do 10. stycznia 1812. roku przebywał papież we więzieniu w Savonie, poczem przeniesiony został do cesarskiego pałacu Fontainebleau, gdzie przebywał 18 miesięcy, nie wychodząc z komnat i rozmawiając tylko z kardynałami, towarzyszami jego smutnej doli. Przypomina o tem wszystkim »Gazzeta di Venezia«.

Z Cieszyna i okolicy.

Bal. W niedzielę odbył się bal Związku katolickiej młodzieży, który pod każdym względem udał się znakomicie. Duża sala »Dziedzictwa« ledwie że pomieściła wszystkich gości. Piękne kostiumy cygańskie, huzarskie i wiele innych przyczyniły się do upiększenia balu; nie zapomniano także i o naszych pięknych strojach

góralskich. Nastrój ogólny był bardzo dobry. Bawiono się ochoczo przy dźwiękach kapeli do późnej nocy. Jedno tylko do życzenia, a mianowicie, by powstrzymano się od palenia w sali, lecz to daje się usprawiedliwić brakiem odpowiednich lokali na pomieszczenie gości, którzy muszą gnieść się w sali.

Pożar. We wtorek wieczorem o godz. 7. wybuchł pożar w fabryce mebli Pawła Niemca przy ulicy Ciężarowej. Pożar przybrał znaczne rozmiary i zniszczył cały warsztat, halę maszynową i zapas gotowych towarów, nagromadzonych na strychu. Szkoda jest znaczna, a poszkodowany był stosunkowo nisko ubezpieczony. Pożarowi przpatrywały się liczne tłumy, które zaległy przyległe ulice, ścieżki i tor kolejowy, z którego można było pożar doskonale obserwować. Ogólnie dziwiła wszystkich nieporadność czy też nieudolność cieszyńskiej straży ochotniczej. Pożar trwał już dobrej pół godziny, a ze strony straży nie było widać żadnej planowej akcji i przez pół godziny wcale wody nie puszczano.

Jeszcze o napadzie na pociąg. W uzupełnieniu naszej notatki z poprzedniego numeru dodajemy jeszcze następujące szczegóły: Bandy 21-letni Floryan Śliwka i 22-letni Edward Śliwka wyjechali z Karwiny przed południem, a następnie w Czacy wsiedli do pociągu, odjeżdżającego do Cieszyna o godz. 2. 58 minut. W wagonie pocztowym znajdowało się wtedy około 175 K na wypłacenie pensji dla kolejowych na całej linii austriackiej. Pozbawił się życia Edward Śliwka, a brata jego Floryana uwięziono w Czacy. Przyznał się do wszystkiego. Mieli oni zamiar piechotą dojść do granicy pruskiej, a stamtąd udać się do Anglii. Stan konduktora Iwanowskiego ma być zadowolający i jest nadzieja utrzymania go przy życiu. Dzielnego konduktora odwiedził w szpitalu w Cieszynie starosta dr. Stromenger.

Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się dnia 2. b. m. na tutejszym dworcu towarowym. Mianowicie przesuwacz Jerzy Chmel dostał się nieszczęśliwym wypadkiem pod koła pociągu, przyjeżdżającego z Trzyńca około godziny 6. wieczorem. Koła odcięły mu obydwie nogi aż po kostki. Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala powszechnego.

Na dom dla »Czytelnik katolickiej« w Skoczowie złożyli w Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej«: p. Józef Szlachta w Pastwiskach 1 K; ks. Karol Olszak, proboszcz w Wielkich Końcycach 5 K.

Z Towarzystwa pszczelniczego podaje się do wiadomości, że zgłoszenia o nieopodatkowany cukier po 15. b. m. nie mogą być uwzględnione; nadesłać je należy czem prędzej do sekretarza F. Francuza w Lesznej.

Szkoła handlowa »Czepel«, Cieszyn, droga Franciszka Józefa nr. 18. Dnia 15. lutego rozpocznie się w powyższej, od c. k. ministerstwa oświaty corocznie dozorowanej szkole, zarówno pięciomiesięczny kurs dzienny jak i pięciomiesięczny kurs wieczorny. W skład nauki, której udzielają profesorowie seminaryum i siły fachowe, wchodzi wszystkie przedmioty, jakie potrzebne są dla sił biurowych w handlu i przemyśle. Językiem wykładowym w owej szkole jest język niemiecki, jednakowoż w razie potrzeby udziela się wyjaśnień również w języku polskim. Na kursa te mogą uczęszczać uczniowie obojga płci. Wyjaśnień udziela się bezpłatnie.

Na »Internat im. bł. Melchiora Grodzieckiego« złożyli: ks. Andrzej Kaczmarek, emer. proboszcz w Cieszynie 10 K; składka, zebrana przez ks. Wiktora Kubaczkę na weselu p. Henryka Pagacza z p. Anną Bogoczówną w Zebrzydowicach 21 K; E. H. w Cieszynie 1 K; prof. Fr. Bogocz, dyrektor Internatu, zamiast życzeń ślubnych Państwu Machalicom 2 K; składka zebrana przez p. Karola Machalicę z p. Anielą Machalicówną w Dziedzicach 12 K; p. St. Rzeszowski, kierownik szkoły w Iłownicy, składka zebrana na weselu p. Józefa Pilorza z p. Zofią Wardas w Iłownicy 7 K 14 h; dr. Schenker, lekarz w Skoczowie 5 K; p. Maryanna Wawrzykowa w Pastwiskach 1 K; p. Józef Czernik, majster stolarski na Mnisztwie 100 K. Za powyższe datki serdecznie dziękuje i o dalsze uprzejmie uprasza Wydział »Opiek«.

Z Bielska. (Podwójne samobójstwo.) Para narzeczonych, 20-letni Robert Ganszel, robotnik z fabryki maszyn, i 21-letnia szwaczka Joanna Schiebel popełnili samobój-

stwo, odebrałszy sobie życie strzałami rewolwerowymi. Powodem samobójstwa było to, że rodzice Ganszela nie chcieli pozwolić na małżeństwo z Schiebelówną.

Z Darkowa. Droga wiodąca z Frysztatu do Darkowa stała się tuż za mostem na Olzie w ostatnich dniach nie do przebycia. Wozy, dążące do Łąk lub do Stonawy, muszą kawał drogi przebiegać się po lodzie i wodzie. Przechodnie, chcący dostać się do Łąk, muszą obchodzić zagrodzoną wierzbinę, w stronę Stonawy trzeba się wracać na mosty kolejowe, gdzie do tego przechód niby wzbroniony i można być nawet karany; dzieci szkolne muszą zdążyć przez prywatne ogrody. Powodem jest odwilż i wskutek tego wylanie młynki, która w tem miejscu płynie przez drogę i wskutek braku jakiegokolwiek zabezpieczonego brzegu płynie swobodnie drogą daleko poza mostkiem i zlewa się do ogrodu p. Topiarza i sąsiedniej wierzbiny, tamując w przykry sposób wszelką komunikację, tak że trzeba daleko obchodzić lub w niedzielę dać się przewieźć powozem, dostarczonem przez miejscowych obywateli. Dzieci, zdążające do szkół, muszą maczać buciki w wodzie i następnie ziębić się. Obcy, nie znając chodników, którymi można obejść, również są narażeni na kłopoty. Jesteśmy pewni, że Szanowny wydział gminny wskutek nadzwyczajnego tegorocznego zatamowania drogi zabierze się energicznie do wszystkich dotyczących czynników, by drogę poprawić i chodnik po lewej stronie młynki należycie w tych miejscach podwyższyć i w ten sposób na czas odwilży skutecznie zabezpieczyć.

Z Dzieńmorowic. »Obrana Slezka« z dnia 23. stycznia »chce« niby coś odpowiedzieć na doniesienie nasze w »Gwiazdce« o wyborach gminnych w Dzieńmorowicach. Jaka się ona przytem jak żak szkolny i nie umie nic innego powiedzieć, tylko dwa słowa: »polskie lži«. Zgadza się »Obrana« z całą naszą korespondencją, nie podoba się jej tylko jedno »kłamstwo«, którego w korespondencji niema! Piszcie zacna »Obrana«, iż »Gwiazdka« twierdzi, że Polakami są pp. Antończykowie i p. Krzystek. Ciekawi jesteśmy, gdzie to tam ma być napisane! Prosimy »prawdomówcę« z »Obrany«, przeczytać sobie dokładniej »Gwiazdkę« i nie podsuwać nam kłamstwa! Któż woła to według przysłówia: »Chwyćcie złodzieja?« Pisała »Gwiazdka«, że połączyli się Polacy ze stronnictwem pp. Antończyków, o których poczywałości u nas nikt nie wątpi, nawet sama »Obrana« nie, która »głazując kota a ściskając jego ogon«, wychwala stałość charakteru tych panów. Nam się ani śniło ogłaszać pp. Antończyków za Polaków; to nie nasza metoda! — Z wielkiem namaszczeniem pisze »Obrana«, że p. Antończyk Józef miał zapomnieć o nieporozumieniach osobistych i wybierać razem z partją Niebrojową i że byłby wszedł do wydziału jako »milszy brat jego. Co za bezczelność! »Obrana« zdaje się chce w nas wmówić, iż p. Antończyk Ferd. wybierali Niebrojowcy! Nie, nie! stronnictwo własne wybrało go. Nie szklicie, panowie! znamy Was! Co do »osobnych sporów«, które miał p. Antończyk zapomnieć, to stwierdzamy, iż nie są to żadne osobiste nieporozumienia, ale rzeczy takie, które obchodzą wszystkich obywateli. Donosimy na razie o jednej rzeczy, która jest początkiem tych nieporozumień, i może uzna »Obrana«, że nieprawdę mówi, pisząc o »sporach osobnych«. Kiedy budowano u nas drogę powiatową, to umiał sobie sprytny p. Nebroj zaskoczyć, iż oddał jemu wydział drogowy pieniądze, by wypłacił nas za dowóz kamienia. Zwieźliśmy materiału na drogę 5,664.670 kg; poczywy p. Nebroj odebrał od wydziału drogowego za dowóz 10.000 kg razem z nadwyżką 18 K 99 h, a wypłacać nas raczył po 14 K od 10.000 kg. Mamy to czarne na białem. Nie wypłacił nam więc poczywy ten pan przeszło 2500 K i tak nas pokrzywdził, twierdząc, iż więcej nie otrzymał. Zarobił p. Nebroj przytem 2500 K! za to, że do kogoś zajechał albo może tylko napisał. Drogi i poczywy pan! prawda? Zacna »Obrana«, jest to »spor osobny?« To pierwszy nasz adut! mamy takich więcej! prosimy dalszą kartę wyrzucić!

Dziedzice. (Ruch ludności.) W r. 1913. urodziło się: w Dziedzicach 89, w Czechowicach 157, razem 246 dzieci, o 41 mniej niż w roku ubiegłym, niesłubnych 6, o 10 mniej. Umarło: w Dziedzicach 42, w Czechowicach 58, razem 100 osób, czyli o 12 mniej. Ślubów było w Dziedzicach 14, w Czechowicach 18, razem 32, czyli o 3 więcej. Komunii św. udzielono 5937, o 891 wię-

cej, zaopatrzono chorych 92, czyli o 7 więcej. Do Kościoła katolickiego przyjęto dwóch mężczyzn z protestantyzmu, z Kościoła katol. wystąpiła jedna osoba, która jednak w 3 tygodnie po apostazji umarła w domu obłąkanych w Opawie.

— (Inspekcja.) Inspektor krajowy szkół, p. dr. Szewczyk, bawił przez dwa dni w Dziedzicach i przeprowadził gruntowną inspekcję wszystkich klas. Ma jeszcze raz przyjechać, aby odbyć z nauczycielami konferencję.

— (Czytelnia katolicka) urządziła w niedzielę, dnia 1. lutego swoje doroczne walne zgromadzenie w lokalu Czytelni. Sprawozdanie z czynności wydziału, sprawozdanie bibliotekarza i kasyera przyjęto do zatwierdzającej wiadomości. Wybrano znowu ten sam wydział, tylko na miejsce ks. Juroszka wybrano ks. Paździore, wikarego. Nowozałożonemu stowarzyszeniu katol. młodzieży pozwolono odbywać w lokalu Czytelni swoje miesięczne zgromadzenia za rocznem wynagrodzeniem 40 K; za to mają wszyscy członkowie stowarzyszenia prawo do bezpłatnego korzystania z książek Czytelni. Ponieważ w Czytelni katolickiej znajdowała się spora liczba książek dla dzieci, których nikt z członków nie czyta, uchwalono oddać te książki do biblioteki szkolnej, aby przynajmniej dzieci szkolne mogły z nich korzystać.

Z Karwiny. Ogólnie wiadomą jest rzeczą, w jaki sposób bywa »Słazak« rozszerzany pomiędzy ludem. Z początku bywał wypychany do kieszeni każdemu, komu się tylko dało, pozornie niby za darmo, byle tylko szerzyć ciemnotę, gdyż zdaniem śląskiej partji faryzeuszów »ogłupianie ludu dokona cudu«. Do szerzenia tej ciemnoty rzuciła się zgraja zwolenników osławionej tej partji. To też wszędzie napotykamy, nawet na kopalniach naszych, takich szerzycieli czarnej zarazy. Na szybie Henryka w Karwinie takim apostołem bękarta jest kancelista p. Rek. Chodzi on po kopalni i szuka robotników, dla których przysłała mu redakcja upominki do płacenia prenumeraty za »Słazaka«. Pokazuje im owe upomnienia i błaga o zapłacenie. Pewnemu robotnikowi wręczył takie upomnienie do płacenia za »Słazaka« za przeszło dwa lata, mimo iż ów robotnik kilkakrotnie »Słazaka« zwrócił i wzywał redakcję, aby mu go nie posyłała.

Z Górnej Lesznej. (Sprawy kościelne i daty statystyczne.) Jak już w »Gw. Ciesz.« w nr. 7. wykazaliśmy, przyłączonych zostało w r. 1884. 29 parceli do parafii trzynieckiej. Akt odłączenia owych parcel był zachowany u byłego kierownika szkoły ewang. ś. p. Mrówca, który na prośbę Komitetu kościelnego kilka dni przed swoją śmiercią akt ten do dalszego użytku oddał. Ponieważ patron kościelny aż do roku 1895. płacił $\frac{1}{3}$ część na potrzeby kościelne i oprócz tego procent kościelny, dlatego nie wiadomo w ogóle w Lesznej, że podatek tak wielki odpadł od naszej parafii do Trziny, aż dopiero po wyjściu nowej ustawy kościelnej z dnia 31. grudnia 1894. r., dz. u. p. nr. 7 ex 1895, dowiedziano się o tej sprawie. Podług dopisu arcyks. Komory z dnia 20. lutego 1906, l. 1329/8, płacił kościelny patron do parafii trzynieckiej 53.244 K 43 h swego czystego podatku, mianowicie z hut trzynieckich i lasów 51.927 K 95 h, z przydzielonych części gminy Końskiej do Trziny 480 K 58 h, z przydzielonych części z Dolnej Lesznej do Trziny 835 K 90 h; podatek z gminy Górnej i Dolnej Lesznej wyniósł atoli za ledwie 2297 K 98 h. Przed rokiem 1884. zasiadał w Komitecie kościelnym lesniańskim hutmistrz Obtułowicz z Trziny, za którego urzędowania przebudowano farę w Górnej Lesznej, lecz zapomniano dążyć do tego, aby też kościół odnowiono i pokryto trwałym materiałem, dopóty podatek był wielki. — Parafia nie.

Z Górnego Międzyrzecza. Dnia 21. grudnia 1913. r. odbyła się w tutejszym protestanckim kościele uroczystość gwiazdkowa dla dzieci 4-klasowej niemieckiej szkoły ludowej i dla służących. Jak »Silesia« z dnia 4. stycznia b. r. donosi, uroczystość ta przyszła do skutku dzięki poparciu dobrodziejów, którymi są niemieckie towarzystwa ochronne, niemiecki »Schulverein« i »Nordmark«, kasy oszczędności, domownicy wiary i współplemieńcy (t. j. Niemcy) w Rzeszy niemieckiej i w Szwajcarii, stowarzyszenie dla niemieckości za granicą, stowarzyszenie Gustawa Adolfa. Kierujący nauczyciel

Pustówka nazwał w swej »serdecznej« przemowie, wygłoszonej w kościele, uroczystość tę dniem miłości, a pastor dziękował wszystkim ofiarodawcom za ich wspaniałe dary. Następnie wręczono służącym nagrody, udzielone im przez »Nordmark«. Na Śląsk, jako na kresy niemieczyny (Sprachinseln), sypia nie tylko bielscy i bialszy dobrodziej, lecz różne kasy, wszystkie polityczne i niepolityczne stowarzyszenia, szutzverajny z kraju i z zagranicy, mianowicie z Prus i Niemiec hojne sumy, by za pośrednictwem marek pruskich kupować dusze dla niemiecko-protestanckiego faterlandu i podtrzymywać sztucznie wszechniemiecko-ślazakowską agitację i propagandę. Jakżeż wobec tego wygląda obłudne hasło »Słazaka«, stojącego na żołądźce wszechniemieckim, »Słazak dla Słazaków?« Któż to chce ducha staroślazkiego zdusić i zgnieść? Te judaszowskie grosze, te pruskie marki, które się hojnie toczą z poza granicy, z hakatystycznego państwa pruskiego, z kas różnych szutzverajnow i nietolerantnych stowarzyszeń protestanckich, które się u nas kupuje dusze dzieci i dusze służących. To ma być święto miłości! Święto kradzieży, łupiestwa, zdrady na interesach ludu śląskiego. Krzykacz wszechniemiecko-ślazakowski, którzy się oburzają na ofiarność ludu polskiego na cele oświatowe i humanitarne na Śląsku i krzyczą o inwazji wszechpolskiej, sami biorą łapczywemi dłońmi marki wszechniemieckie z zagranicy, z Niemiec, aż hen ze Szwajcarii od »domowników wiary« (lub raczej nowoczesnej protestanckiej niewiary) i od współplemieńców, gdyż te sute subwencje mają zdaniem obłudnej »Silesii« wzgl. jej korespondenta na granicy niemieczyny »pod niejednym względem wielką wartość«.

Z Rudzicy. W niedzielę, dnia 11. stycznia b. r. odbyła się staraniem tutejszego kółka amatorskiego w gospodzie p. Janicy przedstawienie, którego czysty dochód przeznaczono na cele ochotniczej straży ogniowej w Rudzicy. Odegrane zostały dwie sztuki: 1) »Poskromiona nienawiść«, 2) »Ulicznik warszawski«. Zaznaczyć należy, że tak dobór sztuk, jak też odegranie tychże było staranne, polityczne i nader pouczające. Nie chcę się tutaj rozwódzić nad nauką moralną, wypływającą z tychże sztuk, ażeby znowu nie czuli się nasi najmilejsi obrażeni. Osądziła to najlepiej szanowna publiczność, wypełniając szczerze salę i darząc amatorów po każdej odsłonie hucznymi oklaskami. Celem moim jest publicznie podziękować tak pp. amatorom jak i pp. amatorom za ich trudy i starania około urządzenia tegoż przedstawienia. Dalej dziękuję Szan. publiczności, iż tak licznie przybyła, dodając swem przybyciem nowej otuchy nam strażakom do dalszej pracy nad ogólnem bezpieczeństwem. Smutne to a jednak prawdziwe, że są jeszcze osobniki, które przeciw takiemu towarzystwu, jakim jest ochotnicza straż pożarna, pracują. Dowody: jak odmówienie subwencji, prześladowanie strażaków przez rządzących, dóbr i t. d. Dziękuję także serdecznie tym, którzy nie mogąc przybyć, nie zanieśli przysłać datki, czem również okazali, że im dobro publiczne leży na sercu. Wszystkim tym dobrodziejom, którzy są życzliwie usposobieni dla straży, składam stokrotne staropolskie »Bóg zapłać!« — Strażak.

Ze Skoczowa. W dalszym ciągu złożyli na własny dom »Czytelni polsko-katolickiej«: Jan Ptasnik 1 K; ks. Karol Gałuszka (Ameryka) 200 K; P. Adamczyk 1 K; P. Puchalik 2 K; po walnem zgromadzeniu zebrano 5 K 26 h; za cegiełki Jakubetz 80 h; za cegiełki Staszówna 1 K; Jan Bączek 1 K 60 h; dr. Maryan Adolf Schenker zamiast odpowiedzi na napaści tej gadinowej szmaty »Słazaka« 10 K. Szlachetnym ofiarodawcom serdecznie dziękuję, prosząc o łaskawe dalsze datki — Komitet domu »Czytelni«.

— Autor ostatniej korespondencji trafnie i wymiennie przedstawia położenie i rozdrożenie katolików w Skoczowie, ale pomimo przyrzeczenia nie umieścił dotychczas nic o odczytach w Czytelni. Dlatego jestem zmuszony choć parę słów w tej sprawie napisać. Nastąpiły te miesiące zimowe z ogromnie długimi wieczorami, których człowiek nie wie niekiedy, jak ma przepędzić, zwłaszcza odnosi się to do niedziel i świąt. Dla niejednego jest jedynym wyjściem i zabiciem czasu gospoda z rozmaitymi kręci-pyskami i rozolkami. Chcąc katolików od tego odciągnąć i w korzystniejszy i lepszy sposób po-

południe przepędzić, urządził nam wielce lubiany ks. prezes Rduch, jak przed dwoma laty, tak i ubiegłego roku trzy bardzo zajmujące odczyty. Pierwszy wygłosił ks. wikary Budny o ks. Kajsiewiczu. Z natężeniem i uwagą słuchali w nie bardzo okazałej liczbie zgromadzeni wywodów prelegenta, kiedy ten malował czasy po powstaniu listopadowym, wyjaśnił powody założenia nowego zakonu Zmartwychwstańców przez ks. Kajsiewicza, jego działalność kapłańską a zarazem jego prześladowanie. Pomimo ograniczonego czasu wywiązał się ks. prelegent znakomicie ze swego zadania, czego dowodem te huczne oklaski, którymi ten odczyt był wynagrodzony. Nawiązując do słów ks. prelegenta, wskazał ks. Rduch na stosunki skoczowskie, na tych wrogów rozmaitych, jak i tu jednostki z powodu pracy oświatowej i narodowej są prześladowane, na to uposiedzenie ludu na każdym polu. Dziękując mowcy za zgotowane chwile przyjemne, zamknął posiedzenie. Drugim odczytem sprawił nam ks. Rduch prawdziwą ucztę duchową. Wychodząc ze założenia, że obcy ma więcej pociągu, zaprosił on z odczytem ks. wikarego Kopcia z Grodzca, który nie zawiódł pokładanej w nim ufności. Odczyt na temat: »Palić czy grzebać umarłych« był jasny i prosty. Mowca w barwnych wywodach przykuł uwagę słuchaczy, przedstawiając im stan tej kwestii od czasów najstarożytniejszych. Przytoczył naprzód argumenty zwolenników palenia zwłok, obfitą produkcję środków nawozowych, jak fosforu, tomasówki, soli potasowej, superfosfatu; 2) niebezpieczeństwo dla zdrowotności z powodu ugnicia ciał na cmentarzach; 3) uzyskanie gruntów uprawnych i ogrodów przez skasowanie cmentarzy; 4) niemożliwość pogrzebania żywcem i 5) stronę estetyczną, która znajduje szerokie uwzględnienie przy spalaniu w krematoryach. Każdy punkt odparował z humorystycznym zacięciem, które się udzielało licznemu audytoryum. Przytoczył naukę Kościoła katolickiego i powody, dla których on stawia opór tym żądaniom masonerii, wykazując jasno główny cel zwolenników palenia zwłok, to jest zachwianie u ludu wiary w zmartwychwstanie ciał. Po skończonym wykładzie dłonie złożyły się do serdecznego oklasku, aby ks. prelegentowi podziękować za trud.

Z Wędryni. »Czytelnia katolicka«, można śmiało powiedzieć, jest ostoją ruchu narodowego w naszej gminie. Dzięki niezmordowanej i godnej naśladowania energii krząta się grono młodzieży, grupującej się w »Czytelnii katolickiej«, około uświadomienia narodowego i pracy oświatowej nad samym sobą. Rok rocznie urządza »Czytelnia« ponad to po kilka przedstawień amatorskich. I tak w ostatnią niedzielę odegrała młodzież w sali p. Gronnera dwie wielce pouczające sztuki treści moralnej. Amatorzy grali z takim zapałem i zrozumieniem rzeczy, że mimowoli miało się wrażenie, że to nie amatorów, lecz zawodowych aktorów mamy przed sobą. Sukces ten niezawodnie przypisać należy znakomitej reżyserii p. Goryla i grze p. Wąłaskiego, który po mistrzowsku oddał najtrudniejsze role. Cześć tej młodzieży, która po znoej pracy z takim zamiłowaniem poświęca swe siły i chęci pracy oświatowej!

Z Zabrzega. W dzień 14. b. m., jak głosiło ogłoszenie, odbył się pierwszy bal »Stowarzyszenia katol. młodzieży«. Zaraz po uchwaleniu urzędnika tegoż zabrano się chyżo i ochoczo do pracy, mianowicie do upiększenia i przystrojenia nowo wymalowanej sali p. Wawrzyszka. W przeznaczony dzień wieczorem oczekiwała już o godz. 6. kapela, by rozweselać gości. Lecz ku wielkiemu zdziwieniu oczekiwano długo przybycia gości, którzy nielicznie tylko się pojawili. Mimo to bawili się wszyscy dobrze aż do rana. Wszystkie wydatki zostały pokryte z dochodu a czysty zysk, który przeznaczono na zakupno sztandaru, przyniósł 18 K. Z pewnością byłby dochód znacznie większy, gdyby wszyscy członkowie byli przybyli. Z jakiego powodu nie przybyli, nie wiadomo. Jeżeli się im nowy wybór nie podoba, to już za późno, bo przy wyborach miał każdy wybierać sobie, kogo chciał. Późno teraz krytykować, że zamiast tego mógł być inny. Gdyby tak dalej szło, tobyśmy do niczego nigdy nie doprowadzili, gdyż tylko w łączności jest siła według przysłowia, że »zgoda buduje, a niezgoda rujnuje«. A więc razem musimy się łączyć, tak jak pojedyncze ogniwa łączą się w jeden łańcuch, tak i my musimy się łączyć i skupiać i utworzyć silny łańcuch. Sądząc,

że na przyszłość wszyscy solidarnie zgromadzać się będą na miesięczne jak również i na inne zebrania, pozdrawia Was wszystkich naszym koleżeńskim pozdrowieniem »Szczęść Boże!« — **K o l e g a.**

Z Zebrzydowic. Socjalistyczny konsum »Naprzód« objęli już szczęśliwie żydzi z wielkozakupna, którym »Naprzód« był dłużny przeszło 50.000 K. Obecnie agituja po gminie, aby jak najwięcej ludzi złowić do kupowania w nowym sklepie, w którym dalej socjaliści przynajmniej na pozór pozostają, ale pod ścisłą kontrolą żydków. Obiecują tańszy towar niż gdzieindziej. Zebrzydowianie! Pamiętajcie, że dotąd niema tu żydowskiego sklepu ani nie potrzeba, bo mamy dość sklepów chrześcijańskich i także prawdziwie ludową Spółkę chrześcijańską. — Straty, jakie wielkozakupno ponosi na socjalistach, chciałoby ono pokryć w przyszłości powoli na nowych odbiorcach. O bliższych szczegółach gospodarki czerwonej napiszemy później. Dzisiaj możemy dodać to, że kar za sprzedawanie i wyszynk wódki w lokalu »Naprzodu« otrzymali panowie czerwoni w wysokości przeszło 1000 K z groźbą aresztu, gdyby te kary nie zostały spłacone. A ci »panowie« pisali ciągle o gospodarce gminnej i kościelnej! Czy też wspomną teraz o swej gospodarce?

— W niedzielę, dnia 25. stycznia była sala p. Kolaczka widownią niebywałego u nas przedstawienia. Kilkadziesiąt dzieci szkolnych odegrało »Jasełka«. Było trzeba patrzeć się na te dzieci, z jaką to radością występowały na scenie, a na zadowolenie słuchaczy, z jakim śledzili pojedyncze ustępy sztuki! Bo też to dzieci umiały wykonać swoje zadanie, niektóre wprost w sposób zadumiewający, jak n. p. sumienie Heroda albo Bartosz albo Herod, chociaż Herodowi brakło głosu męniejszego. Sala była zapchana zupełnie i okazała się bardzo ciasną. Niestety życzenia, ażeby powtórzyć »Jasełka« na przyszłą niedzielę, nie można było spełnić, bo ubiory i scenę pożyczono w tym celu do Małych Kończyc, gdzie także dziatwa szkolna odegrała »Jasełka« dnia 2. lutego. Na tem miejscu nie możemy ominąć sposobności, aby wyrazić pp. nauczycielom, którzy z mozołem dużym przygotowali to piękne przedstawienie, uznanie zupełne i podziękowanie. O sztuce samej trzeba się wyrazić pochlebnie mimo niektórych nieścisłości; wystąpienie jednak dyabła, biorącego Heroda, trzeba zaliczyć do stron ujemnych i byłoby lepiej, gdyby to wystąpienie zupełnie opuszczono.



Na czas karnawałowy

poleca się do gustownego wykonania zaproszeń na bale i wszelkie zabawy

Drukarnia Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra w Cieszynie.



Myśli i zdania.

Kościół katolicki.

...spadających liści

Nikt nie zatrzyma prośbami na drzewie. Jeśliście... jako liść ów suchy, Jeśli nie macie w sobie szczerzej wiary — I tak spadniecie przy łada powiewie. Wszak mnogie teraz odpadają duchy, Ale rzymskiego kościoła konary Przetrwały wcale wszystkie zawieruchy, A dziś: piersiami odradza się stary...

L. Rydel, Zygmunt August.

Kobieta. ...Kobieta przedewszystkiem jest i musi być matką. Jeżeli chce być czemś innem, mędrcom, za którym szeleści jedwabny ogon, reformatorem, z obnażonemi ramionami aniołem, który uszczęśliwia całą ludzkość, klejnotem, domagającym się złotej oprawy — wówczas wychodzi ze swej roli, i kończy albo na potworności, albo na błazeństwie...

B o l. P r u s, Emancypantki.

Zły język.

Ostry jak leziesz, jak leziesz, gdy orze — Zły język wszystko też na opak miesza, Odwraca wszystko, rwie, targa i kraje, Co zasię umie skiby z jednej strony,

To nie mieszkając po drugiej dodaje; I tak wciąż bruździ, bruździ niestrudzony. L. Rydel (Zygmunt August).

FIGLE.

»Cicho, bębnie,« woła matka w złości, bijąc dziecko. A ojciec: »Jakże możesz wymagać, żeby bęben był cicho, kiedy w niego bijesz?«

Na balu przystąpił pan damie ogon od sukni. Rozgniewana odwraca się od niego i ze złości syczy przez zęby: »Wół!« — »Przepraszam, ale ja nie winien, że krowa ma tak długi ogon,« rzecze pan.

Matka: »Maniu, przeproś tatę.«

Mania: »Nie piespłoseę.«

Młodszy braciszek szepce do Mani: »Maniu, przeproś; wiesz, że mądry głupszemu powinien ustąpić.«

**Całkiem tak samo
wyśmienicie jak kawa
ziarnista smakuje
dobrze przygotowana
Kathrelnera Kneippa
kawa słodowa, która
jest jedynym
doskonałym
produktem, zastępują-
cym kawę kolonialną.**

**Tylko z dobrem mle-
kiem i tylko z małym
dodatkiem cukru jest
prawdziwy
„Kathrelnera“
napójem co się
zowie
doskonałym.**

Kto chce coś więcej o tem czytać, niech
napisze list pod adresem: Kathrelnera
Fabryki kawy słodowej. Tow. Akc.
Wiedeń, I., Annagasse 8.

Rozmaitości.

Ciekawe zestawienie. Pewien angielski uczony statystyk zajął się rozwiązaniem pytania, co można zrobić za pieniądze, wydane na budowę jednego pancernika, obliczane przeciętnie na 50 milionów koron. Można więc za pieniądze te zbudować 10 zakładów naukowych dla 10.000 uczniów, z bibliotekami, czytelniami, muzeami i t. d.; można stworzyć kolonię z 10.000 wygodnych, czystych i higienicznych domków, dla dwóch rodzin każdy, przyczem komorne nie przekraczałoby 250 K rocznie. 158.846 starców otrzymaćby mogło za wartość jednego pancernika, który tak łatwo może pójść na dno, bezpłatnie przez cały rok mieszkanie, pożywienie, odzież, pomoc lekarską i t. p. Możliwe dalej zbudować 130 domów dochodowych ze sklepami, składami i biurami; budowa domów takich pokryłaby się w ciągu 7 i pół lat. Wreszcie 176.000 bezdomnych dzieci otrzymaćby mogło, do dojścia do pełnoletności, opiekę i wykształcenie zawodowe, któreby z nich zrobiło pożytecznych członków społeczeństwa. Oto, jakiego rozmaitego rodzaju dobrodziejstwa wyświadczyćby można za cenę jednego tylko pancernika.

Wykwintna, smukła figura jest jedynym pragnieniem kobiet i celem sportowców naszych czasów. Jazda konno i sport, które powodują osiągnięcie i utrzymanie eleganckiej, smukłej figury, znajdują silne poparcie w użyciu naturalnej gorzkiej wody »Hunyady János«, którą od dawna już lekarze wszystkich krajów uznali za najprzyjemniejszy i szybko działający środek przeciw przykrym nagromadzeniom się tłuszczów, powodującym otyłość. Na szczególną wzmiankę zasługuje to, że wniesioną przez petersburską akademię zaprawę publicznie omawiano na temat jej było: »O wpływie źródła mineralnej gorzkiej wody »Hunyady János« na

asymilację i zawartość tłuszczu w pożywieniu u chorych i zdrowych ludzi. Autor w swoich wywodach przychodzi do wniosku, że gorzka woda Hunyady János uznana być może za dobry środek do utraty tłuszczu i zmniejszenia wagi ciała.

Hale targowe i rzeźnie powstają teraz prawie we wszystkich większych miastach, gdyż wszędzie objawia się dążenie, ażeby produkcję i sprzedaż środków żywności dla dobra ludności urządzać o ile możliwości jak najbardziej higienicznie i czysto. Także i w przemyśle wyrobów i środków żywności zachowana jest powyższa zasada. Tak np. znana Kathreiner Kneippa kawa słodowa wyrabiana jest w sposób wprost wzorowy. W olbrzymich Kathreinerowskich fabrykach kawy słodowej, w których dniem i nocą pracują ciągle mrucząc i szeleszcząc maszyny z polerowanej błyszczącej stali, w ciągu całej fabrykacji nie dotyka towaru żadna ręka ludzka. Głównym oczyszczeniem surowego materiału, wyrobienie gotowej »prawdziwej kawy Kathreiner« i wreszcie — co brzmi niemal nieprawdopodobnie — całe opakowanie, mianowicie ułożenie w paczki i zapieczętowanie tych znanych »paczek z portretem ks. proboszcza Kneippa« odbywa się zapomocą bardzo zmyślnie skonstruowanych maszyn. Paczki Kathreiner są absolutnie szczelnie zamknięte, tak że nie dopuszczają nawet w późniejszym obrocie handlowym żadnego kurzu, lub innych nieczystości. A zatem i tutaj panuje zasada doskonałej higieny, która kierują się zarządy miast, zakładając hale targowe i rzeźnie miejskie.

Kto jest wystawiony na zimno, cierpi często na reumatyzm, bole stawów i odmrożenie. Błogim, szybko działającym środkiem do nacierania jest Contrheuman z apteki B. Fragnera w Pradze. (Patrz inserat.)

Należy zapobiegać. Lekki kaszel, chrypka, zaflegmienie, drażnienie w gardle mogą przy zaniechaniu łatwo sprowadzić ciężkie cierpienia. Dlategoż nie miałyby się temu zapobiegać, jeżeli ma się na to tak przyjemny środek, jak Thymomel Scillae z apteki B. Fragnera w Pradze. Flaszka za 2 K 20 h można otrzymać prawie we wszystkich aptekach, trzeba jednak zważyć na nazwę preparatu i wytwórcy.

Chłodząca, kojąca boleść, zapobiegająca zapaleniu właściwość, wywierająca błogi wpływ na gojenie się ran, zyskała praskiej maści domowej z apteki B. Fragnera, c. k. dostawcy nadwornego w Pradze, sławę doskonałego środka domowego. Używanie jej stale rozpowszechnia się wszędzie coraz więcej. Można ją dostać i w tutejszych aptekach.

Kotwica Syrup. Sarsaparillae
compos.
Środek do czyszczenia krwi. Flaszka K 3.80 i 7.50.

Kotwica-Liniment. Capelci
compos.
Zamiast Kotwica-Pain-Expeller.
Nacieranie ból uspokajające przy przeziębieniach, reumatyzmie, postrzale i t. d.
Flaszka K —.80, 1.40, 2.—.

Maść - siarczana - Kotwica
Bardzo drażnienie łagodzące przy liszajach, wyrzucie skórnych i t. d.
Tygiel K 1.—.

Do nabycia we wszystkich aptekach albo wprost, sprowadzić z:
Apteki Dr. Richtera „Pod złotym lwem“
Praga I, Ulica Elżbiety 5.

Ogłoszenia.

»Czytelnia katolicka« w Cieszynie urządza w niedzielę, dnia 15. b. m. w sali »Dzielnictwa« »Wielkie przedstawienie magiczne«, z współudziałem znanego u nas ogólnie magika J. Dawida. Już dziś zwracamy uwagę na to interesujące przedstawienie. Bliższe szczegóły w następnym numerze.

Z kółka amatorskiego Związku katol. młodzieży w Cieszynie. Uprasza się gorąco Wne Panie, jako też i Szan. Kolegów o łaskawe pewne i punktualne przybycie na próbę »Passyi«, która się odbędzie w niedzielę, dnia 8. lutego b. r. w lokalu Związku o godz. 4. po południu (ul. Niemiecka 3). O pewne przybycie prosi przewoźniczący.

Stowarzyszenie św. Zyty służących katolickich w Cieszynie urządza w niedzielę, dnia 8. b. m. w sali »Dzielnictwa« b. Jana Sarkandra przedstawienie sceniczne, na które Szan. Publiczność z Cieszyna i okolicy najuprzejmiej zaprasza. Odegrane będą: 1. »Na błędnej drodze«, obrazek sceniczny w 4 aktach; 2. »Chce spróbować«. Komedia w 2 aktach. Początek ściśle o godz. 4½ po południu. Ceny miejsc: Krzesło pierwszorzędne 1,50 K, dalsze 1 K, ostatnie 70 h; wstęp na salę 40 h. Czysty zysk przeznaczają się na schronisko dla sług. — Wydział.

Ku uczczeniu 51. rocznicy powstania styczniowego z r. 1863/4 urządza w niedzielę, dnia 8. lutego b. r. polskie Towarzystwo gimn. »Sokół« w Cieszynie z współudziałem cieszyńskiego »Kółka miłośników sceny« w sali »Domu Narodowego« przedstawienie amatorskie sztuki: »Gwiazda Sybiry«. Jest to do głębi wstrząsający dramat w 4 odsłonach, napisany przez Leopolda hr. Starzeńskiego. Początek punktualnie o godz. 7½ wieczorem. Ceny miejsc: Krzesło pierwszorzędne 2 K, drugorzędne 1 K 50 h, trzeciorzędne 60 h, wstęp na salę 40 h, bilet studentki 20 h. Bilety nabywać można w sklepie p. Kotasówny, a w dniu przedstawienia od godz. 5. wieczorem przy kasie.

Z Bobrku. W niedzielę, dnia 8. b. m. odbędzie się w sali p. Chruszcza »Bal strzelecki«. Początek o godzinie 8. wieczorem. Wstęp od osoby 1 K. Czysty dochód przeznaczają się na ubogą działkę tutejszych szkół. O jak najlichnij udział uprasza Komitet.

Z Czechowic. Stow. młodzieży katol. w Czechowicach urządza w niedzielę, dnia 8. b. m. w sali p. Franciszka Danela przedstawienie teatralne. Odegrana zostanie

sztuka p. t. »Obieżyśasi«, obrazek ludowy ze śpiewami w 4 aktach P. Kołodzieja, przedstawiający los wychodźców, szukających zarobku na obczyźnie. W przerwach przygrywać będzie muzyka. Początek o godz. 7½ wieczorem. Wstęp: I. miejsce 1 K, II. — 70 h, miejsce stojące 40 h. Na to przedstawienie zaprasza wszystkich najuprzejmiej Wydział.

Z Goleiszowa. »Czytelnia katolicka« urządza dnia 15. lutego bal w gminnej gospodzie u p. Bretnera, na który zaprasza najuprzejmiej wszystkich nam życzliwych z miejsca i okolicy Komitet.

Z Jabłonkowa. Grupa miejscowa P. Z. Z. Chr. Rob. odbędzie swoje walne zgromadzenie w środę, dnia 11. lutego, o godz. 6. wieczorem, w lokalu »Czytelnia« ze zwykłym porządkiem dziennym. Zarząd Grupy uprasza wszystkich członków, by na walne zgromadzenie koniecznie przybyli.

Z Mazańcowic. Walne zgromadzenie »Związku chrześc.-soc.« odbędzie się w niedzielę, dnia 8. lutego b. r. o godz. 3½ po południu, w gospodzie p. Ignacego Niemczyka. Członkowie winni się jawnie jak najliczniej. — Zarząd.

Z Mor. Ostrawy. Na dochód Domu polskiego w Morawskiej Ostrawie odbędzie się w sobotę, dnia 14. lutego w sali tegoż domu bal, na który się Szan. Publiczność najuprzejmiej zaprasza. Początek o godz. 8. wieczorem. Wstęp: Osoba 1,50 K, rodzina z 3 osób 3,50 K, każda następna 1 K. Ze względu na cel uprasza się o nadatkę! — Dyrekcja Domu polskiego w M. Ostrawie.

Ze Skoczowa. Chrześcijański Związek robotniczy w Skoczowie urządza w niedzielę, dnia 8. lutego 1914 w lokalu pani M. Inochowskiej bal połączony z loteryą fantową, na który uprzejmie zapraszamy. Przygrywać będzie muzyka smyczkowa skoczowskiej kapeli weterańskiej. Wstęp od osoby 80 h, rodzina 2 K. Początek o godz. 7. wieczorem.

Ze Skoczowa. W niedzielę, dnia 15. b. m. odbędzie się o godz. 4. po południu walne zgromadzenie Chrześcijańskiej Kasy oszczędności i zapomogi w Skoczowie we własnym lokalu według następującego porządku dziennego: 1. Sprawozdanie z czynności i rachunków kasy; 2. wyznaczenie remunracji dla urzędników kasy; 3. rozdział zysku; 4. wybór jednego członka do dyrekcyj; 5. wolne wnioski. Daje się nadto do publicznej wiadomości, że Chrześcijańska Kasa oszczędności i zapomogi w Skoczowie została przeniesioną od Nowego Roku do domu b. Jana Sarkandra na rynku i że urzęduje w poniedziałki i soboty od godz. 10. do 12., w czwartki od godz. 10. do 2.

Z Trzyńca. Stow. młodzieży katol. w Trzyńcu urządza w niedzielę, dnia 8. lutego, o godz. 4. po południu, w lokalu »Czytelnia« swe miesięczne zebranie. Ze względu na bardzo interesujący wykład uprasza się Szanown. członków o liczne i punktualne przybycie. — Wydział.

SŁUŻĄCĄ

lat 30—40, do posług domowych, obeznaną nieco z gotowaniem, przyjmie zaraz
Inż. E. Bogucka, Wapiennik Płaza, p. Chrzanów koło Krakowa.

Realność

składająca się z domu murowanego, krytego dachówką, zabudowań gospodarskich i 2½ morga dobrego pola ornego, 10 minut od dworca kolejowego w Ropicy, jest z wolnej ręki natychmiast do nabycia. — Bliższej wiadomości udzieli właściciel:

Jan Tomanek, Ropica nr. 175, przy Cieszynie.

RUDOLF BIAŁEK w Cieszynie (»pod Modrą«) płaci za wszystkie gatunki zboża najwyższe ceny targowe i skupuje każdą ilość siana. Awizo: Sztuczne nawozy (proszki do pola) i nasienia najlepsze i najtańsze tam są do nabycia.

150.000 zegarków!



Wskutek wojny bałkańskiej jest zmuszony sprzedać 150.000 sztuk podwójnie krytych zegarków z imit. srebra, z doskonałym werkiem »Anker-Remontoir« na rubinach (z 3 płaszczyznami) wraz z łańcuszkiem z imit. złota — były one sporządzone dla Turcji — po bajecznie taniej cenie; 1 szt. za K 3,—, 2 szt. za K 5,80, 5 szt. za K 14,—, 10 szt. za K 27,—. Niech nikt więc nie zaniedba sposobności, sprawić sobie te doskonałe zegarki, które rzeczywiście pół darmo się sprzedaje. Zamówcie sobie zaraz, bo zapas w najkrótszym czasie zostanie wyczerpany. 3-letnia gwarancja. Wysyłka za pobraniem: Centrala zegarków, Podgórze (Galicya). Skrytka pocztowa 10/50.

GRUBA SŁONINA na spuszczenie K 4,20; wędzonka K 5,—; podbrzusze K 5,60; świeża wieprzowina z uda K 3,80; wołowina lub cielecina K 3,20; wysyłam codziennie w 5 kg paczkach pocztowych franko za pobraniem. F. Jozovics, Herincse 112, Węgry.

Na mięsopust! Na mięsopust!

F. J. Winopal

w CIESZYŃNIE

== (obok hotelu »Austria«) ==

Największa wypożyczalnia kostymów na bale maskowe, zabawy kostymowe, przedstawienia; kunsztowne roboty krajeckie. Przyjmuje się również zamówienia na najoryginalniejsze kostiumy na bale maskowe, według miary i rysunku, a wypożycza się tylko za umówioną cenę. Katalogi kostymów za darmo i franko. Adres telegraficzny: Winopal Cieszyn.

Mączne potrawy stanowią ważną część ludzkiego pożywienia. Dobrze przyrządzone zawierają mleko, tłuszcz, mąkę, jajka, cukier, więc dla ludzkiego organizmu potrzebne składniki spożywcze w smacznej formie. W wielu wypadkach, szczególnie u dzieci, należy je wyżej cenić, niż mięsne lub złożone potrawy. Niestety często mają tę ujemną stronę, że są ciężko strawne, i słaby żołądek, szczególnie znowu u dzieci, nie może ich bardzo znosić. Dzisiaj jednakże zleżmu temu można łatwo zapobiedz, jeżeli się żadnych legumin, żadnej babki, wogóle żadnego pieczywa nie będzie przyrządzało bez domieszki Dr. Oetkera proszku do pieczenia, co dzisiaj już wiele milionów gospodyń wzięło sobie do serca i przestrzega tego. Sposób użycia jest bajecznie łatwy i według recept Dr. Oetkera, które za darmo się rozdaje, wszelkie niepodarzenie się jest wykluczone. Dr. Oetkera proszek do pieczenia wraz z receptami jest wszędzie do nabycia. Zważać należy na to, by otrzymać prawdziwe fabrykaty Dr. Oetkera.

Czem jest „NERWIN“?

»NERWIN« jest jedyny doświadczony środek, który z najlepszym skutkiem jako bole usmierzające nacieranie używany bywa, a mianowicie w wypadkach:

bólów reumatycznych, suchych bólów, bólów w krzyżach, łamania gośćcowych rąk i nóg, podagry, klucia z powodu przeziębienia, bólów głowy i zębów i t. d.

O jego wartości leczniczej świadczy najlepiej jego szerokie rozpowszechnienie.

Prawdziwy »NERWIN« z marką ochronną »Kielich z węzłem« i rokiem założenia apteki 1820 należy sprowadzić wprost: z apteki:

Pharm. Mag. KAROLA OLEŃSKIEGO w Skoczowie, Śląsk austr.

Cena jednej flaszki wynosi w miejscu 1 kor. Poczta wysyła się prawdziwy »NERWIN« franko, t. j. z opłaconą pocztą i opakowaniem, 1 flaszka za 1 K 50 h, 5 flaszek za 6 K, 10 flaszek za 10 K.

Kupujcie tylko

pastę i wazelinę na obuwie, laki skórne i maź wozową

naszego wyrobu oraz

terpentynę amerykańską, francuską i rosyjską i

oliwę do maszyn

z fabryki wyrobów chemicznych

E. Postulka

Mosty, p. Cieszyn

Bardzo korzystne zajęcie

(główne lub też poboczne)

znajdą wszędzie wymowni i sumienni panowie przez objęcie naszego zastępstwa. Zacząć można każdego czasu. Wiele nowości. Kto już trudnił się sprzedażą książek na spłaty lub obrazów, otrzymuje pierwszeństwo. Adresować: Księgarnia Wydawn. Polska, Poznań-Posen (Schleissach).

Pompy żelazne, Rurki do wodociągów, Cement, Trawersy, Papier ogniotrwały, Piece irlandzkie Musgravesa trwałe palne, Szparherty, Derki na konie, Wagi decymalne, wszelkie artykuły do wypraw weselnych, Młynki kamienne do mlecia zboża, Sieczkarnie, Parzaki dla bydła, Kasy żelazne ogniotrwałe, Krzyże grobowe z postumentami poleca po cenach najtańszych

ADAM KOŁODZIEJCZYK

plac Demla, w CIESZYŃNIE, wielkie podsienie, gdzie także Agencja główna Towarzystwa ubezpieczeń »Riunione Adriatica« od ognia, na życie, od niebezpiecznych wypadków i t. d.

Przezorność jest mądrością, ochrona jest ratunkiem.

Stawna, od 40 lat tysiąc-krotnie wypróbowana i doświadczona, antyseptyczna

PRASKA MAŚĆ DOMOWA

chroni rany przed zanieczyszczeniem, zapaleniem, uśmierza bole, sprawia szybsze gojenie się i przez swą wielor. skuteczną działalność jest także nieodz. w każd. domu jako miękcząca maść na przykładanie (odbieranie).

1 puszek 70 h, cod. lenna wysyłka pocztowa za poprzedn. nadaniem należytości za 4 puszek K 3-16, za 10 puszek K 7— franko do każdej stacyi.

B. FRAGNER, c. k. dostawca nadworny
apteka „pod czarnym orłem”
PRAGA, Kjaelselte, róg ul. Neruda nr. 203.
Składy w aptekach Austro-Węgler. — W Cieszynie: Edw. Raschka, Dr. K. Zaar, Karol Turek.

Wszystkie części opakowania mają prawnie ochr. markę słowną

Tow. oszczędności i zaliczek

— w CIESZYNIE —

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką (w »Domu Narodowym«, w Rynku na I. piętrze)

z filiami: w Jabłonkowie, we Fryszacie, w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Łazach przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

$4\frac{1}{2}\%$

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia poprzedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładkujących opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na podkład faktur i otwartych rachunków książkowych. Wydaże skarbonki domowe.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2 do 4. po południu.

W Dąbrowie i w Łazach biura filialne urzędują tylko w poniedziałki, środy i piątki od godziny 4. po południa

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie, stow. zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

L. Domagalski. A. Teper. H. Filasiewicz.

Najlepsze czeskie tródtło



S. Benisch

TANIE PIERZE

1 kg. szarego, dobrego, darteo 2 Kr., epszego 2 Kr. 40 h, najl. nawpół białego 2 Kr. 80 h, białego 4 Kr., białego puohowego 5 Kr. 10 h, 1 kg. najl. śnieżno białego darteo 6 Kr. 40 h, 8 Kr., 1 kg. szarego puohu 6 Kr., 7 Kr., białego dobrego 10 Kr., najl. puohu brzuszego 12 Kr., Przy odbiorze 5 Kg. franko.

Gotowa pościel

z grubonicianego czerwonego, niebieskiego, białego lub złotego Inletu (Nanking), i pierzyna 180 cm. dług. 120 cm. szer. z 2-ma poduszka mi każda 80 cm. dług. 60 cm. szer. napetnione nowem szarem bardzo trwałem puohowem pierzem 16 Kr., półpuohem 20 Kr., puohem 24 Kr., pojedyncze pierzyny 10 Kr., 12 Kr., 14 Kr., 16 Kr., poduszki 3 Kr., 3 Kr. 50 h, 4 Kr., pierzyna 200 cm. dług. 140 cm. szer. 13 Kr., 14 Kr. 70 h, 17 Kr. 80 h, 21 Kr., poduszki 90 cm. dług. 70 cm. szer. 4 Kr. 50 h, 5 Kr. 20 h, 5 Kr. 70 h, Poduszki z mocnego gradlu w paski 180 cm. dług. 116 cm. szer. 12 Kr. 80 h, 14 Kr. 80 h. Wysyłki za zaliczką od 12 Kr. wysyłane są opłatnie. Zamiana na dowolną, za nienadające się zwrot pieniędzy.

S. Benisch w Deschenitz Nr. 857 (Czechy).
Bogato ilustrowany cennik darmo i opłatnie.

Młockarnie ręczne i kieratowe

młynki (burdaki), kieraty (geple), wirówki, maszyny do kopania ziemniaków, siewniki i t. p. oraz maszyny do szycia i rowery, jak najlepsze fabrykaty, sprzedaje po jak najprzystępniejszych cenach i warunkach
GUSTAW BLUMENKRANZ, skład maszyn, CIESZYN, Saska Kępa I. 23, II. piętro.

Dla zwalczania katarów
używa się zawsze

THYMOMEL SCILLAE

(marka słowna ochr.) Rozpuszcza flegmę, pomaga przy wydzielaniu płwocin, wpływa kojąco przy lekkim kaszlu i kokuksu, chroni przed wszelkimi chorobami organów oddechowych, usuwa cierpienia przy oddechaniu i ma jedną wartość zarówno dla dzieci, jak i dla dorosłych. Przez lekarstkie powagi zbadany i polecany. Ma przyjemny smak.

1 flaszka 2 K 20 h. Począzła poprzedniem nadesłaniem 2 K 90 h wysyła się franko 1 flaszka, za 7 K 3 flaszki, za 20 K 10 flaszek. Nie dajcie sobie nigdzie wścisnąć innych środków!

Wyrób i główny skład
w aptece B. Fragnera

c. k. dostawcy nadwornego

PRAGA-III. nr. 203.
W Cieszynie w nast. aptekach: Ed. Raschka, Dr. Zaar, Karol Turek.

BACZ
NOŚĆ na
nazwę pre-
paratu!



BACZ
NOŚĆ na
tę markę
ochronną!

Moczenie pościeli

Ochrona natychmiastowa. Podaje wiek i płeć. Informacje zadarmo. Gg. Pfalter, Nürnberg S 297 (Bay.)

Skuteczność dowodzi dopiero

o wartości, dlatego, kto cierpi na gościec, nerwałgie lub reumatyzm, niech próbuje przede-wszystkiem

zalecany przez
wiele lekarsk.
powag

CONTRHEUMAN.

Służy do szybkiego uspokojenia i ukojenia bólesci, do wciągania nabrzmiałości i przywrócenia ruchliwości stawów i usuwania uczucia swędzenia i działa zdumiewająco skutecznie przy nacieraniu, masowaniu lub przy okładach i t. d.

Wyrób i główny skład
w aptece B. FRAGNERA

c. k. dostawcy nadw., PRAGA-III. nr. 203.

Przy poprzedniem nadesłaniu

K 1-50 wysyła się franko 1 tubę

" 5— " " " 5 tub

" 9— " " " 10 "

Baczność na nazwę preparatu i wytwórcy

Składy w aptekach.

W CIESZYNIE: Edw. Raschka, Dr. K. Zaar, Karol Turek

Na nadchodzącą wiosnę polecam do siewu
Najlepsze nasiona gospodarcze, leśne, warzywne,
kwiatowe

z gwarancją czystości i siły kiełkowania
DRZEWKA OWOCOWE I OZDOBNE,
Krzewy, Róże pienne i krzaczaste, oraz wszelkie artykuły
wchodzące w zakres ogrodnictwa i rolnictwa. Towar do-
borowy. Ceny niskie.

Cennik i specjalne oferty wysyłam opłatnie.
E. FREEGE, KRAKÓW.

Rolnicy i Górnicy

powinni składać swe oszczędności

w Banku roln. we Fryszacie

i w karwińskiej filii Banku rolniczego.

Procent tam 4³/₄

Składając pieniądze tylko w SWYCH BANKACH, chroni się naród od wyzysku wrogów a broni sprawę ludu naszego.

Bank rolniczy opłaca sam podatek rentowy — zamiejscowym posyła czeki pocztowe, którymi każdą kwotę można bezpłatnie przysyłać.

Antoni Kasprzak, c. k. notaryusz,
prezes Rady nadzorczej.

Józef Dobrowolski,
naczelný dyrektor.



Należy zwaćać na
płombę i powyższą mar-
kę ochronną!

CENTRALIN

(prawnie ochronione, nr. 53644)

najlepszy, najwydatniejszy — dlatego najtańszy

proszek do szybkiego tuczenia i karmienia wszystk. zwierząt domowych

Ceny: ½ kg K —,95, 1 kg K 1,50, 5 kg K 5,50, 12 kg K 12,—, 20 kg K 18,—, 50 kg K 40,—, 100 kg K 78,—.

Zakład »CENTRALIN« apteki »pod aniołem«, N. Iczyn (Neutitschein) 113.

Zastępca gener. na Śląsk wschodni: Jan Walek, agencja w Trzyńcu. — Na Galicyę zachodnią: Bronisław Danczewicz w Wadowicach.

Udoskonalone pompy

do rezerwoarów, gnojówkowe, łańcuchowe, sikawki do zaprzęgu, samoczynne napajacze i wszystkie gospodarskie urządzenia poleca

Š. Cihelka v Háji

u Opavy.

Cenniki i
kosztorysy za
darmo.



Bank Cieszyński Kredytowy

w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

w domu »Dziedzictwa« na Starym Targu nr. 4

udziela pożyczek na hipotekę weksle na un larkowany procent i przyjmuje

Czeki pocztowe
na żądanie.

wkładki na oszczędność

i płaci od nich

$4\frac{1}{2}\%$

od dnia następnego po wpłacie.

Czeki pocztowe
na żądanie.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
całorocznie 7 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
całorocznie 6 K — h
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Białek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru; w Orłowej: u Rudolfa Halfara, księgarza, w głównym składzie i we filii obok klasztoru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia
płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszynie, środa, dnia 11. lutego 1914.

Nr. 12.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie. 

Jeszcze raz „martwa ręka“.

Rzeczowa, cyframi i datami statystycznymi poparta odpowiedź »Gwiazdki« na notatkę »Ślązaka« o t. zw. »martwej ręce« wykazała nieszczemne i oszczersze brednie renegatów. Więć nużen się bronić. Wije się matołkowaty pismak ślązakowski, by wybrnąć z tej niemłej afery; wyznaje, skąd czerpie wiadomości w sprawach religijnych: z antykościelnego piśmida »Freie Schlesische Presse« i wielu innych pism, których bliżej nie podaje; no, chcemy jego wyznaczenie uzupełnić; artykuły i notatki »Ślązaka«, dotyczące spraw Kościoła, pochodzą z prasy masonsko-liberalnej lub socjalno-demokratycznej. Jego nieomylną wyrocznią to »nowoczesny i postępowy« »Naprzód«, »Monitor«, »Nowa Reforma«, »Neue Freie Presse«, »Neues Wiener Journal« i podobne gazety, z których odbija lub wycina skrętnie wszystko, co pachnie »nowoczesną postępowością«. Dalej pisze »Ślązak« w nr. 5: »Zaznaczamy, że nazwa „martwa ręka“ przyjęta jest w pierwszym lepszym podręczniku prawa kościelnego, n. p. prof. Grossa i Fischera, to też »Ślązak«, posługując się tym powszechnie przyjętym wyrazem, nie miał zamiaru uwłaczyć czci Kościołowi«. (Jaka wspaniała konstrukcja gramatyczno-stylistyczna — uwłaczyć czci Kościołowi!) Zamiast powoływać się na podręczniki prawa kościelnego, do których niedorośli głupkowaci pismacy »Ślązaka«, radzimy im wziąć pierwszy lepszy podręcznik gramatyki języka polskiego i nauczyć się poprawnie pisać po polsku. Stwierdzamy niniejszem, że podręcznika katolickiego prawa kościelnego przez prof. Karola Grossa znajdujemy wyraz »tote Hand«, martwa ręka, jedynie na str. 380., w § 148., w którym jest mowa o powstaniu i nabywaniu majątku kościelnego. Lecz tego wyrazu nie używa prof. Gross, znany zre-

szta ze swego liberalizmu, jako powszechnie w prawie przyjętego, lecz tylko przytaczając zapatrywanie prawników, broniących ograniczenia prawa nabywania majątku przez Kościół, więc gwałcicieli prawa i wrogów Kościoła. Oto odnośne miejsce w podręczniku Grossa: »In beschränkender Richtung sind die Staaten nicht durch Rechtsgründe, sondern durch Erwägungen politischer und namentlich national-ökonomischer Natur zu besonderen Bestimmungen rücksichtlich des Vermögenserwerbes der Kirche gelangt. Man sagte nämlich: Die Kirche ergreift gleichsam wie eine tote Hand (manus mortua) die im Staate vorhandenen Güter... To znaczy ci mężowie stanu, którzy chcieli ograniczyć prawo nabywania dóbr przez Kościół, nie kierując się, jak wyraźnie Gross dodaje, prawem, lecz powodami politycznymi i ekonomiczno-narodowymi, mówili, że Kościół zagarnia jak martwa ręka znajdujące się w państwie dobra. Tyle w książce Grossa. Lecz w innych znanych i najbardziej używanych podręcznikach prawa kościelnego, n. p. Philippsa, Schultego, Lämpera, Aichnera, Veringa, Heinerja, Haringa, nie znajdujemy nigdzie pogardliwego, nieprawniczego ani powszechnie przyjętego wyrazu »martwa ręka«. »Ślązak«, by bronić swych oszczerstw, zaczerpniętych z masonskich gazet, dopuszcza się nadto, przywdziewając toż prawnika, nikczemnego kłamstwa; przytacza nazwiska Grossa i Fischera na potwierdzenie owego kłamstwa i myśląc, że mu nie będziemy patrzyli na palce, fałszuje, okłamuje i zatrzuwa opinię publiczną. To jest »należne poszanowanie i cześć, z jaką się odnosi »Ślązak« i partya renegatów do Kościoła katolickiego; oczernianie Kościoła i fałszowanie cytatów należy do programu »nowoczesnego i postępowego« »Ślązaka«. Oj obłudni oszczercy i nikczemni fałszerze!

Kilka słów w odpowiedzi „Ślązakowi“.

»Ślązak« wciąż ujada na posłów narodowych, nazywając ich zdrajcami ludu i kuglarzami politycznymi, chociaż tysiąc razy udowodniłmy już, że zdrajcą ludu i kuglarzem politycznym jest zupełnie ktoś inny. Udowodniłmy jak na dłoni, że posłowie narodowi nie popełnili żadnego występku, głosując za dotychczasowymi podatkami, że o sprawę kolei lokalnych najwięcej się oni starali, podczas gdy kraj i posłowie niemieccy razem z Koźdoniem ani palcem nie ruszyli.

»Ślązak« twierdzi dalej, że posłowie narodowi nie uzyskali z okazji klęsk elementarnych, nieurodzaju i powodzi ani najmniejszej zapomogi. Inaczej mówił o tej rzeczy marszałek kraju hr. Larisch, który w swojej mowie, wypowiedzianej w Sejmie śląskim dnia 3. b. m., z adwołaniem podnosi, że Rząd w ostatnich dniach przeznaczył na dotkniętych klęską nieurodzaju na Śląsku 100.000 K, a wiemy nadto, że ministerstwo finansów ofiarowało 50 wagonów soli. Widocznie pobyt w Wiedniu wszystkich polskich i czeskich posłów dnia 19. i 20. września 1913. r., poświęcony wyłącznie uzyskaniu zapomogi dla ludności śląskiej, nie był bezowocny i przyniósł dużą zapomogę. »Ślązak« zamiast tłustemi czcionkami ogłosić tę radosną nowinę, zupełnie ją zamilczał w nr. 6. z dnia 7. lutego, tylko wspominał, że kraj dał 15.000 K, których użyto na naprawy dróg i zregulowanie kilku koryt rzecznych. Natomiast donosi, że śl. Związek ludowy urządził bal w sali ratuszowej w Cieszynie. Jeżeli »Ślązak« szczerze pisał a wielkich klęskach i szkodach elementarnych na Śląsku, to powinien wydać hasło zaprzestania wszelkich balów i zabaw. Ubolewać nad straszną nędzą a ogłaszać bale, to się jakoś nie da z sobą pogodzić.

Wzywamy niniejszem posła Koźdonia, żeby wobec znacznej zapomogi ze skarbu państwa

Wyjątek z „Kwiatu paproci“.

Napisał Ślązak.

(Scena przedstawia łąkę przed borem, na niej kilku chłopców i dziewcząt, szukających w noc świętojańską kwiatu paproci.)

1. chłopiec:

Co tam za światła migocą,
błądzą w lesie późną nocą?...
(dziewczęta kryją się za chłopców)

2. chłopiec:

czy nas kto wyprzedził może
i już szuka kwiatków w borze?...

1. chłopiec:

a tych światel bardzo dużo...

3. chłopiec:

patrzaj, do nas się już dłuży...

(dziewczęta chcą uciekać)

1. chłopiec:

uciekamy, czy czekamy?...

2. chłopiec:

uciekaj zaraz do mamy,
a my staniemy na straży,
bo się szczęście nasze waży...

(przed chłopcami staje piękna pani — księżna, św. Jadwiga; dzieci chcą uciekać, więc mówi do nich:)

Nie bójcie się, nie bójcie się,
ja wam nic nie zrobię...
czego szukacie tu w lesie
o tak późnej dobie?...

(a gdy dzieci zastraszone nie odpowiadają, mówi dalej:)

wiem ja, co was tu prowadzi,
czego wy pragniecie...
wy bogatymi być radzi
i możnymi w świecie...

szczęścia dla ciała pragniecie
w lichym złota kwiecie,
niepomni, że kwiat paproci
serca tylko złoci...

I ja byłam waszą księżną,
obca pochodzeniem...
pokochałam wasze plemię,
bo ja cnoty jego cenię,
duszę sarmacką, orężną,
co mu w piersi drzemie...

Chcicie wiedzieć, gdzie dziś w świecie
szczęście wasze drzemie?!...
nie w bogactwach, w paproci kwiecie,
bo tam szczęścia nie znajdziecie, —
lecz kto kocha ziemię,
śląskie łąny, te ojcyste,
znajdzie szczęście oczywiste...
bo nie ten jest dzieckiem ziemi,
kto się na niej tylko rodzi,
ale kto ją dłońmi swemi
ratuje z nieszczęść powodzi...

kto ukocha jej błonie,
jej łąny — kraj cały,
kto przykładą swe dłonie
do ojczystej chwały...

(podczas gdy dzieci słuchają zdumione, wychodzi z drugiej strony rycerz zakuty w stali mówi wolno i dobitnie:)

Jam jest Henryk, śląski książę,
włodarz z pod Lignicy...
wciąż jak duch nad Śląskiem krążę,
dziedzic tej dzielnicy; —

krwawi mi się moje serce,
gdy widzę, jak wrogi
mają lud mój w poniewierce,
ludek mój ubogi...

krwawi mi się serce moje,
gdy widzę was — dzieci,
jak wróg bierze, by pszczoł roje,
łowi w zgubne sieci...

Lecz wy bądźcie Ślązakami,
życie górnice, hardzie; —
którzy się sprzedają sami,
tych miejcie w pogardzie...

kto za soczewicę strawę
zaprzeda się zdradnie,
niechaj jak szczenię nieprawe
na wieki przepadnie...

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach »Gwiazdki Cieszyńskiej«! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

postawił natychmiast w Sejmie śląskim dobrze uzasadniony wniosek, ażeby i kraj przyczynił się do zwalczania nędzy wśród ludności taką samą kwotą, t. j. 100.000 K.

W odpowiedzi na dalsze zarzuty stwierdzamy zgodnie z prawdą, że «Gwiazdka Cieszyńska» od szlachty i kleru galicyjskiego nie otrzymuje ani halerza, i że wydawnictwo tego pisma oprócz prenumeraty i należytości za anonse nie ma absolutnie żadnego źródła dochodu. Mimo to może «Gwiazdka Cieszyńska» wychodzić i wychodzić będzie, ponieważ redakcja i administracja są zupełnie bezpłatne.

O korupcyonistach na Śląsku zaczął pisać najprzód «Ślązak», który kilkakrotnie różne bitki po karczmach wyzyskiwał przeciw stronnictwu narodowemu i katolickiemu. Czy to nie prawda? A kiedy «Gwiazdka Cieszyńska», płacąc pięknem za nadobne, również zaczęła naciągać Ślązakowców, wówczas «Ślązak» bardzo się o to pogniewał. Odnosnie do tej sprawy możemy zaznaczyć z upoważnienia ks. Londzina, że nigdy nikomu weksli «in bianco» nie podpisywał.

Nakoniec jeszcze coś o tej «martwej ręce», która narobiła tyle hałasu. Może być, że nie byłibyśmy w stanie udowodnić ciśnienia się posła Koźdonia do ks. kardynała, reprezentanta «martwej ręki», ale to ciśnienie się nie jest przecież żadną obrazą. Lud ciśnie się wszędzie do ks. kardynała, a przecież świadczy to tylko dobrze o nim, że sobie tak ceni i szanuje dostojnika kościelnego. Do ks. kardynała cisną się i poważne osobistości, całują mu pierścień i świeccy posłowie parlamentarni i sejmowi, burmistrzowie miast i nawet szlachta. Słusznie jednak można by Koźdoniowi zarzucić, że jeżdżąc w «Ślązaku» na koniku radykalno-postępowym i przeciwkościelnym, nie byłoby mu do twarzy, gdyby tak ks. kardynała w pierścień pocałował. A że byłby go w pierścień pocałował, gdyby wówczas był przedstawicielem urzędów i władz przyjmował, o tem niema dwu zdań.

Sejm śląski.

Na czwartkowym posiedzeniu Sejmu krajowego w Opawie przewodniczył w zastępstwie marszałka krajowego Jego Eminencya ks. kardynał dr. K o p p.

Na porządku dziennym był wybór stałej komisji dla reformy wyborczej, który jednakże z ważnych przyczyn odroczone do poniedziałku. Zatwierdzono następnie uchwały Wydziału krajowego z dnia 17. czerwca 1913. r. w sprawie zabezpieczenia pensyjnego nauczycieli przy zimowych i latowych szkołach rolniczych w Cieszyźnie, Klimkowicach i Freudentalu. Przyjęto również uregulowania płac dla służby przy krajowej szkole rolniczej w Kocobędzu.

Na piątkowym posiedzeniu zezwolono miastu Strumieniowi na zaciągnięcie pożyczki 40.000 K w śl. komunalnym zakładzie kredytowym, tak samo gminie Dobracicom w kwocie 34.000 K.

Dwa podania o subwencje na cele inwestycyjne cofnięto z porządku dziennego aż do czasu, kiedy komisja finansowa oświadczy, czy uchwała z ostatniej sesji sejmowej co do nieudzielania subwencji ma dalej obowiązywać, lub czy subwencji będzie znów można udzielać. Zależać to będzie od stanu finansów krajowych.

Rolniczemu komitetowi subwencyjnemu dla Śląska w Opawie przyznano roczną subwencję (aż do r. 1918. włącznie) 1400 K na przeprowadzenie szczepienia ochronnego świń przeciw bieguncce.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. Dnia 6. b. m. przyszło do zawarcia ugody między Polakami a Rusinami co do pozostałych jeszcze osobnych spornych spraw, odnosnie do reformy wyborczej. Namiestnikowi Korytowskiemu, prezesowi Koła polskiego dr. Leowi i prezesowi klubu ukraińskiego K. Lewickiemu składano w Sejmie z okazji zawarcia ugody liczne gratulacje.

— W Pradze odbyły się konferencje posłów czeskich i niemieckich w sprawie ugody. Wnioski, jakie postawiono na konferencji niemieckiej ze strony radykalnej, aby w konferencjach ugodowych nie brać udziału, zostały odrzucone. Radykali czescy uchwalili natomiast brać udział w konferencjach, które zatem w najbliższym czasie się rozpoczną. Mimo to wątpia, czy przy obecnym usposobieniu, panującym w obu obozach, porozumienie da się osiągnąć.

— Wiedeński «Revue» omawia w artykule wstępnym konferencje petersburskie i oświadcza: Wprawdzie niema powodu do przypuszczania, jakoby nowy związek bałkański już przyszedł do skutku, należy się jednak na wszelki wypadek z tem liczyć, że prędzej czy później może przyjść do porozumienia bałkańskiego pod patronatem Rosyi. Wobec tego Austro-Węgry muszą już zawczasu stosownie urządzić swoją politykę.

— Wiedeński korespondent «Frankfurter Zeitung» donosi swemu piśmu, że mnóstwo oznak świadczy, iż Rosya uprawia obecnie ogromną agitację w granicach Austro-Węgier szczególnie w Galicyi. Najbardziej intensywna agitacja prowadzona jest w Galicyi wschodniej, — wśród tamtejszych Rusinów, tak że stwarza to stosunki prawie nie do zniesienia. Ostatni kongres rusofilski we Lwowie obesłany był przez tysiąc delegatów, których można śmiało nazwać rosyjskimi agentami i szpiegami. Wła-

dze polityczne czują się wobec tej propagandy bezsilne. Równolegle z usiłowaniami Rosyi, ażeby monarchię austro-węgierską na północnym wschodzie trzymać ciągle w szachu, biegają także usiłowania w Petersburgu, aby przywrócić związek bałkański, a przynajmniej choć w części przyprowadzić go do skutku.

BULGARYA. «Wiecz. Poszta», organ Genadjewa, drukuje artykuł, w którym powiada między innemi: «Jeżeli Bułgarya nie dożyła poniżenia w marszu wojsk rumuńskich do Sofii, to stało się to jedynie dzięki interwencji cesarza Franciszka Józefa I., który telegraficznie bezpośrednio zwrócił się w tej sprawie do króla Karola.

MEKSYK. Meksykański dyktator Huerta apeluje do opinii publicznej Europy. Gazetem nadesłał telegram kablowy, w którym zaprzecza rzekomo tendencyjnym doniesieniom gazet amerykańskich o słabym stanowisku jego. Dyktator oświadcza dalej w swym telegramie, że posiada 150 tysięcy wojska, do czego dochodzi jeszcze blisko 40 tysięcy wojsk nieregularnych. Z tą siłą zbrojną Huerta zamierza rozpocząć wyprawę na północ w celu stłumienia rewolucyi.

ROSYA. Paryski dziennik półurzędowy «Temps» przyniósł wiadomość, którą potwierdzają dzisiaj źródła petersburskie, że prezydent gabinetu rosyjskiego Kokowcew ma ustąpić. Podano już nawet, że w dniu 20. b. m. ma nastąpić ogłoszenie jego dymisji. Dzień ów miał wybrać sam Kokowcew jako dzień 40. rocznicy swojego wstąpienia do służby państwowej. Ustąpienie Kokowcewa, jak zapewnijają źródła dobrze poinformowane, zostało już dawno postanowione, a przyspieszyła je tylko porażka, którą Kokowcew poniósł w Radzie państwa w sprawie polskiej. Nie bez wpływu pozostały również napaści Wittego na Kokowcewa podczas obrad Rady państwa nad reformą ustawy o monopolu wódzanym. Wreszcie wspomnieć należy o walkach między Kokowcewem a ministrem kolei żelaznych na tle pożyczek, które mają być zaciągnięte w Paryżu na budowę kolei. W związku z ustąpieniem Kokowcewa zajdą zmiany w składzie gabinetu rosyjskiego. I tak stanowisko prezydenta gabinetu nie będzie już na przyszłość obsadzone. Najstarszy z ministrów będzie przewodniczyć naradom gabinetowym. Obecnie kontrolor państwowy Charitonow jest takim ministrem.

— Ukazem carskim zarządzono powołanie na 4-tygodniowe ćwiczenia w całym państwie, z wyjątkiem gubernii Królestwa Polskiego, rezerwistów obrony krajowej pierwszego powołania, którzy przy powołaniach w r. 1911. i 1913. otrzymali prawa należenia do obrony krajowej.

SZWECYA. Onegdaj odbyła się w stolicy przygotowana od kilku tygodni olbrzymia demonstracja chłopów szwedzkich w zamku królewskim. W 32 pociągach nadzwyczajnych przybyło ogółem 40.000 chłopów. Na dziedzińcu zamkowym zbudowano dwie trybuny; na jednej z nich zjawił się król z rodziną. Z drugiej trybuny przemawiał gospodarz Nyberg imieniem demonstrantów, a po nim kupiec Frydberg imieniem 70.000 osób, które z całego kraju nadesłały telegramy. Obaj mówcy domagali się przedłużenia służby wojskowej w piechocie i przeprowadzenia programu zbrojeniowego już przez obecny parlament.

Z Cieszyna i okolicy.

Sekretariat katolicki w Cieszyźnie zawsze chętnie udzieli wszelkich rad i wskazówek, potrzebnych przy zakładaniu lub prowadzeniu towarzyszeń katolickich polskich. Nasze Stowarzyszenia powinny tedy z całym zaufaniem korzystać z urządzeń Sekretariatu katolickiego, który wszystko bezinteresownie załatwia. — Przypominamy równocześnie, że przy Sekretaryacie utworzone zostało biuro bezpłatnej porady prawnej, z którego mogą korzystać członkowie Towarzystw katolickich polskich na Śląsku. W biurze udziela się bezpłatnej porady w sprawach gruntowych, procesowych i t. p. i sporządza się wszelkie prośby i podania. Sekretariat katolicki w Cieszyźnie mieści się w domu «Dziedzictwa», Stary Targ I. 4, II. piętro.

Familie rezerwistów śląskich, powołanych do służby wojskowej w 1912/13 roku otrzymały 900.000 K zapomogi, należące się im według ustawy.

kto za judaszowskie grosze
wyzbywa się roli,
niech jak trutnie drga potrosze,
zamiera powoli...

kto zaprzeda swoją mowę
dla złota ponęty,
ten jak plemię Kainowe
niech będzie przeklęty!!!

(Jęka- a za nim księżna i dzieci, bo na scenę wchodzi
Ziemia Śląska — pani ubrana po czarnu —
w żałobie, wznosi ręce nad klęczącymi i mówi:)

O, bo w Ślązakach siła drzemie,
siła dzielna, niespożyta; —
gdy ukochają swą ziemię,
nie pójdą w cudze koryta,
wtedy to na swojskiej grzędzie
Ślązak, by skałą osiedzie...
mowa ojców, zwyczaj stary,
przywiązanie do swej wiary,
dawnej chwały pieśni wieszczce
ducha chwycą mu by w kleszcze; —
wtedy wiew powionie miły
z przeszłości naszej mogiły
i zgasłe wskrzesi ogniska,
spopielale tchem stuleci, —
wtedy wasz duch wolny wzleci
i pokocha szczerze, z blizka
te swojskie skarby, klejnoty,
kwiat paproci szczerzołoty...

(wznosi ręce wysoko i woła gromko, potężnie:)

Nie daj się, ludu śląski,
zaprzedać za przekąski, —
lecz znaj swe obowiązki! —

nie daj się wziąć na kawał,
by wróg nie wiem co dawał
i pokusą nastawał!! —

Zerwij się z tego snu,
co klei ci powieki; —
czas wielki — śpiesz co tchu,
byś nie przepadł na wieki...

zerwij się, zerwij już
i rozwiń orle skrzydła, —
bacz, by wolnych twych zórz
nie rwała dzicz obrzydła...

Zerwij się, w górę pędź
i wyteż orle siły,
uwolnij się od klęć,
co wieki cię sidliły!!! —

(do dziatek, błogosławiąc je:)

Że wstaje ludność pocziwa,
czas już wielki — czas!
na czas płodny, na czas żniwa
błogosławie was...

bądźcie jako te pierwiosnki,
które wiosna śle, —
bądźcie jak orężne piosnki
na odrodzeń tle...

na czas żniwa, na czas pracy
błogosławie wam, —
idźcie jak dzielni junacy
do oświaty bram! —

(Zasłona spada.)

Konwent Braci Miłosierdzia w Cieszynie wydał coroczne sprawozdanie z czynności swego szpitala, z którego jasno wynika, jak zbawienną pracę spełnia ten zakon. Szpital posiada 90 łóżek. Ogółem leczono w szpitalu 1771 osób, z których 105 pozostało z r. 1912., resztę przyjęto w r. 1913. Z tego opuściło szpital wyleczonych 1364 (77,02%), z polepszeniem 176 (9,99%), niewyleczonych 55 (3,04%), umarło 78 (4,40%). Po odliczeniu 34 na gruźlicę i na uwiąd starczy 7 wynosi śmiertelność 2,08%. Pozostało na r. 1914. — 98 chorych. Między przyjętymi chorzy byli 1404 katolików, 2 grecko-katolików, 249 ewangelików a 11 izraelitów. Ogólna liczba dni leczenia w r. 1913. wynosiła 31.233, przeciętna ilość dni leczenia na każdego chorego równała się 17,63. Największy napływ chorych przypada na styczeń, grudzień i luty, 166, 158, 152, najmniejszy w maju, 111. Największa śmiertelność przypada na luty, 10, najmniejsza na grudzień, 2. W przeciągu roku 1913. zaordynowano lekarstw w szpitalu i ambulacji na sumę 9876 K 42 h, na opatrunki chirurgiczne 2130 K 60 h.

Jeszcze krótsza odpowiedź »Ślązakowi« na krótką odpowiedź na długie brednie »Gwiazdki«. Proszę, »Ślązaku«, wymienić podręcznik prawa kościelnego, gdzie »powszechnie« używa się wyrazu »martwa ręka«; — jeżeli znajduje się, jak wspominałeś, w niektórych podręcznikach ten wyraz, to że wzmianka, ironizując, że tak przeciwnicy Kościoła katolickiego nazywają majątek tego Kościoła; — a ponieważ ty tego wyrazu »powszechnie używanego« używasz, więc też jesteś przeciwnikiem tego Kościoła. Bo dlaczego podajesz tylko rozwój klasztorów i majątku Kościoła katolickiego, a nie podajesz rozwoju i stanu majątku innych wyznań, — czy z miłości do Kościoła katolickiego? Za taką czułościową opiekę i troskliwość Kościół katolicki dziękuje. Nie tylko o »martwej ręce« pisała »Gwiazdka Cieszyńska«, ale i o innych twych ujadaniach i docinkach na Kościół katolicki, n. p. o wysmiewaniu obrzędów religijnych katolickich, o kpieniu sobie z nabożeństw, jak n. p. w artykule o ks. Pośle i rekrutach, o biskupach z nadużywaniem słów Pisma św. Jeżeli masz słabą pamięć, to ci i to przypominamy, co opuściłeś w twojej odpowiedzi, a co ma znamiona dążeń wolnomularskich. Trzymając się zasady, że z głupim się nie domówisz, a z usm... zostawiamy »Ślązaka« przy jego arcymądrej krótkiej odpowiedzi.

Z Bukowca. (Wesela.) Dnia 4. b. m. odbyło się pod »Kępą« sute i obfite weselisko. W dniu tym bowiem oberżysta p. Józef Kręzłok stanął na ślubnym kobiercu z panną M. Czarnohorską. Młodej parze ślemy na tej drodze życzenia wszelkiej pomyślności. Niech żyją! — Koło polskie.

Z Bystrzycy. W poniedziałek, dnia 9. lutego, popełniła tutaj dziewczyna Sikorówna samobójstwo. Rzuciła się rano pod koła pociągu ciężarowego i została na miejscu zabita. Śmierć jej tem tragiczniejsza, że właśnie w poniedziałek miał się odbyć jej ślub z pewnym nauczycielem. Jak słyhać, popchnęła dziewczynę do nierozsądnego kroku okoliczność, że ją rodzice do zamążpójścia zmusili.

Z Krasnej. W piątek, dnia 6. lutego odbył się tu przy bardzo licznych udziałach krewnych i gości pogrzeb ogólnie lubianej s. p. Ewy z Borusów Kuczerowej, zmarłej w 27. roku życia. Rodzina przedwcześnie zgasięj dziękuje Przew. ks. Msgr. Sikorze za pamięć i współudział w smutku, ks. wikaremu Buzkowi za słowa pociechy i em. kierownikowi szkoły p. Szotkowskiemu z Mnisztwa za piękny śpiew. N. o. w p.

Z Ligoty (koło Bielska). W niedzielę, 25. stycznia b. r. odegrało tutejsze Koło amatorskie wesołe »Jasełka«, przeznaczając czysty zysk na pokrycie kosztów mającej się odbyć wycieczki działwy szkolnej do Krakowa. Cel ten jako i znakomite oddanie całej sztuki zniewala nas do wyrażenia pp. amatorom i amatorkom naszego szczerzego uznania i serdecznej podziękii a zwłaszcza reżyserowi p. nauczycielowi Al. Hessowi. Jest to ładnie, gdy młodzież, opuściwszy mury szkolne, garnie i poddaje się przewodnictwu swych dawnych wychowawców i pracuje dalej nad swoim wykształceniem. Lecz nie wszyscy tak postępują, czego dowodem było zachowanie się pewnego smarkacza po samem przedstawieniu. Mając zaledwie 15 lat, chłopak ten bierze już udział we wszystkich karczemnych zabawach a zachowaniem swoim

wywołuje wprost zgorszenie. Wystąpił niedawno ze szkoły, gdzie go zaliczano do najgorszych uczniów. Otóż po wspomnianem przedstawieniu usiada sobie ów »kogutek« z pewną również bezwstydną »kurą« u stołu tuż przy samych pp. nauczycielach i nuże swoją »ulubioną« ścisnąć i całować.

Z Markłowic (przy Frysztacie). Pięknie rozwijająca się organizacja polskiej młodzieży katolickiej na Śląsku powiększyła się znowu o jedną nową placówkę. W święto M. B. Gromnicznej odbyło się tu w gospodzie gminnej dosyć liczne zgromadzenie młodzieży, na którym jednomyślnie uchwalono założyć Stowarzyszenie młodzieży katolickiej. Zgromadzenie zagałę serdecznymi słowy miejscowy kierownik szkoły p. Kuczek, poczem wybrano przewodniczącym zgromadzenia przełożonego gminy p. Szopę, a sekretarzem p. Piechaczka. P. sekretarz Martinek z Cieszyna wygłosił następnie referat o potrzebie organizowania się młodzieży katolickiej polskiej i wskazał na niebezpieczeństwa, jakie dziś dorastającej młodzieży grożą pod względem religijnym i narodowym. Po przeczytaniu i uchwaleniu statutu przystąpiło przeszło 20 członków do nowego Stowarzyszenia i wybrano tymczasowy komitet, do którego weszli: Leopold Piechaczek, Antoni Klejczyk, Rudolf Wątroba, Rudolf Adamecki, Franciszek Kadziera i Jan Krótki. W dyskusji gorąco przemawiał p. kierownik Kuczek, zachęcając młodzież, by wszędzie agitowała za swem nowem Stowarzyszeniem i licznie w nim się organizowała. Wezwał też młodzież, by zawsze broniła swych ideałów religijnych i nie dała się bałamucić przez ludzi wrogich naszej wierze. Przemawiali jeszcze p. Martinek i p. K. Legin z Cieszyna, poczem apelem, by młodzież na walnem zgromadzeniu licznie się zjawiła, zakończono to pierwsze swego rodzaju u nas zgromadzenie.

Z Międzyrzecza. Pierwsza niedziela lutego b. r. przyniosła nam miłą niespodziankę. Oto ruchliwe kółko amatorskie z Ligoty odegrało nam w gospodzie gminnej »Jasełka« — po południu dla dzieci, wieczorem zaś dla dorosłych. Gra pp. amatek i amatorów wypadła znakomicie; szczególnie podobał się licznie zebranym gościom piękny śpiew. Za to poświęcenie się dla pięknej sprawy jesteśmy ligockiej młodzieży bardzo wdzięczni. Również składamy niniejszem pp. nauczycielom z Ligoty za ich trudy i mozoły, poniesione około »Jasełek«, serdeczne dzięki. — Międzyrzeczanie.

Z Ogrodzonej. Przedstawienie amatorskie, które się tu dnia 25. z. m. dzięki Kółku amatorskiemu z Kisielowa odbyło, wypadło pod każdym względem dobrze. Czysty dochód, przeznaczony na budowę kościoła w Kisielowie, wynosi 45 K. Serdeczne dzięki składamy wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób do urządzenia tego przedstawienia się przyczynili.

Z Oldrychowie. (Jak to żydek kpi z władz.) Nie udało się pijatyka, urządzona przez żydka. Zapienił się więc Mosiek ze złości i winę przypisał pp. nauczycielom, którzy w tym samym dniu urządzili »Pogadankę szkolną«. Więc jeździ do c. k. starostwa ze skargą na pp. nauczycieli, iż ci bez jego wiedzy i pozwolenia odważą się coś tam urządzać. Twierdzi, iż demoralizują dzieci, bo uczą lalki ubierać. Mianowicie w odegranej sztuce »Brat i siostra« chłopiec zmienia rolę ze swą siostrą; on ma robić pończochę i ubrać lalkę, ona bawić się i wypracować zadanie. Prędko jednak każdy wraca w swoją rolę, bo się przekonuje, że »to« nie dla niego. Żydek uznał to za demoralizację, więc skarży pp. nauczycieli. Ciekawe, co też c. k. starostwo uczyni. Prawdopodobnie po zbadaniu sprawy rzuci skargę do kosza, jak to już miało częściej miejsce. Według naszego zdania, to za mało. Dziękując zaś pp. nauczycielom, prosimy ich, by częściej takie pouczające rzeczy urządzali. Znowu wszyscy przyjdziemy. — Jeden z wielu.

(Porównanie.) O ile mi wiadomo, wydało c. k. starostwo w Cieszynie nakaz, iż w dniach po wypłacie, to jest 1., 2., 15. i 16. każdego miesiąca nie wolno w gospodach urządzać muzyk. Cóż, kiedy nakaz jest tylko na papierze, o jego wypełnieniu nikt się nie stara. Oto u nas odbył się dnia 1. b. m. bal straży. Nie zwróciłby nikt porządniejszy nań uwagi, gdyby nie to, iż goście wracali o 8-mej rano tak spici, iż niektórzy po czworakach dochodzili do domu. »Jaki pan, taki kram« — mówi stare przysłowie, które i tu można zastosować. Komendantem straży

jest żydek, nic więc dziwnego, że tylko wyżej wymieniona »śmietanka« gminy bal swoją obecnością zaszczyliła. Dobrane towarzystwo, nie ma czego zazdrościć. Ciekawe tylko, jak długo jeszcze owe »pieski i parobki« żydowskie pozwolą się za nos wodzić.

— Tego samego dnia urządzono w naszej szkole nr. 1 »Pogadankę rodzicielską«. W szkole zebrało się przeszło 200 ludzi starszych. Dzieci odśpiewały ślicznie kilka pieśni i odegrały dwie przepiękne sztuki p. t. »Powrót taty« i »Brat i siostra«. Łzy cisły się do oczu na widok sprawności działwy. Czegoś podobnego jeszcze u nas nie widziano. Tu modlą się dzieci o szczęśliwy powrót ojca, tam zbójcy czatują przy ognisku. Bóg modlitwy wysłuchał, nawrócił hersztą, który wzruszony odpina zbroję, rzuca ją pod nogi i wzywa swych towarzyszy do powrotu na uczciwą drogę. Sztuka zastosowana doskonale do naszych stosunków, bo i u nas jest kilka hersztów, którzy prowadzą lud drogą występku, drogą zła, bo głupoty i wyzysku. Ze znowu nikt u nas nie jest dziś zadowolony z tego, co ma lub czem jest, znowu po przekonaniu się chętnie wróciłby do swego zawodu i swych obowiązków, pokazała druga sztuka. Do łez też wzruszyła wszystkich mowa p. kierownika, który przedstawił, jaka to łączność powinna istnieć między szkołą a domem. Korzyść tak moralna jak i materialna z pogadanki jest bardzo znaczna. Ta ogromna ilość ludu i świetne udanie się wszystkiego jest zadowoleniem dla urządzających i jedyną zapłatą za trudy. A teraz porównajmy nasze obozy walczące między sobą w gminie; tam bal — tu pogadanka, tu oświata — tam ciężko zapracowany grosz tonie w kieszeni gospodzkiego, tu ofiara na gwiazdkę dla dzieci ubogich — tam żyd komendantem, tu nasi pp. nauczyciele na czele działwy, tam powrót po czworakach, tu radość przebija z każdego oka. Oto maleńki obrazek jednego dnia w naszej gminie. Czyż tu można się namyslać, gdzie tu słuszność i dobro? A jednak jest jeszcze kilku (na szczęście tylko kilku), którzy tam widzą słuszność.

Z Mor. Ostrawy. (Znalezienie zwłok w Ostrawicy.) Dnia 6. b. m. znaleziono w Muglinowie w Ostrawicy zwłoki około 20-letniej kobiety. Zwłok nie rozpoznano, ponieważ były już mocno rozłożone i mogły się już w wodzie znajdować około 3 miesięcy.

Z Górnej Suchej. W naszej wiosce prace koło toru kolejowego zbliżają się już ku końcowi. Zajęto się już kładzeniem szyn. Dzięki temu zostaniemy wkrótce oswobodzeni od robotników, zajętych przy torze, zwanymi »barabami«, będącymi istotną plagą dla naszej gminy. Często bowiem napadają w drodze na spokojnych przechodniów, jak to miało miejsce z pobiciem p. Franciszka Siwka. W zimie podczas tegiej zimy i mrozów, tak w dni powszednie, jak w niedziele i święta trudnił się zebranią. A w Nowy Rok wcześniej rano, kiedy jeszcze niektórzy spali, ku wielkiemu zdziwieniu, ci nieproszeni goście składali mieszkańcom gminy w niezrozumianych słowach noworoczne życzenia.

Rozmaitości.

Przykazania angielskie. Dzień 24. maja w Anglii jest świętem państwowem. W ubiegłym roku nowością były pochody dzieci, w których wzięło udział do 9 milionów dzieci. Otrzymały one przy tej sposobności »przykazania narodowe«, które brzmią: 1. Kochaj i bój się tylko Boga. 2. Poważaj króla. 3. Bądź posłuszny prawom. 4. Pracuj nad postępem imperyum w czasie pokoju, czy wojny. 5. Bądź patriotą. 6. Poważaj prawa innych narodów. 7. Ucz się obywatelstwa. 8. Spełniaj obowiązki. 9. Stawiaj obowiązki przed prawami. 10. Gromadź potrzebne wiadomości. 11. Miej myśl jasną i szeroką. 12. Ćwicz w sobie karność. 13. Wystarczaj sam sobie. 14. Pracuj dla innych. 15. Pomagaj biednym i potrzebującym.

Rachunek milionerki amerykańskiej. Gdy Jerzy Waszyngton umarł w r. 1799. i zostawił 3 miliony majątku, uważano go za najbogatszego człowieka w Stanach Zjednoczonych. Obecnie podobny majątek uważany jest przez miliardów za ubóstwo. Dzisiaj 10 bogaczy posiada w Stanach Zjednoczonych 10 miliardów dolarów, czyli 40 miliardów marek, do drugiej grupy należy 580 możnowładców finansowych, którzy jednakże posiadają »tylko« 15 miliardów

razem; do trzeciej grupy należy 5000 osób, posiadających razem zaledwie 50 miliardów. Ponieważ mężowie zająć się dalszym gromadzeniem milionów, więc żony wydają pieniądze za nich i za siebie. I tak wedle obliczenia jednego z dzienników nowojorskich żona jednego z miliardów wydaje rocznie 40.000 dolarów 160, 160 tysięcy marek, na suknie balowe tylko. Na same rękawiczki wydaje taka pani 3000 dolarów, to znaczy 12 tysięcy marek rocznie. Za tuzin chusteczek paryskich płaci 300 fr. To są «drobne» wydatki, wystarczające dla niejedynej rodziny na całoroczne życie.

Katastrofa w kopalni Achenbach pod Dortmundem. Straszna katastrofa, która nawiedziła w piątek obwód przemysłowy westfalski, jakkolwiek i na ogół już jest pożalowania godną, to szczególnie jeszcze boleśniej odczuwać ją musi społeczeństwo polskie, gdyż około połowa ofiar — to Polacy. Wśród 22 zabitych, których wydobyto już z kopalni, zdołano stwierdzić nazwiska u 17; w liczbie tej znajdujemy następujące nazwiska polskie: Gawętek Edmund 29 lat, Czwalina G 28 lat, Balcerek Walenty 28 lat, Bajon Karol 19 lat, Polakowski Jan 35 lat, Strzelczyk Nepom. 35 lat, Ciesielski Fr. 34 lata i Kaczmarek Józef. W kopalni znajdują się jeszcze ciała 3 górników, których dotąd jeszcze nie zdołano wydobyć. Wśród 17 ciężko rannych, którzy znajdują się w lazarecie, jest także cały szereg nazwisk polskich. Oto ciężka dola biednych tułaczów polskich, którzy szukać muszą chleba na obczyźnie.

Siedzący tryb życia, który stoi w związku z zawodem człowieka, działa bezwzględnie niekorzystnie na pewne fizjologiczne czynności ciała. Podczas gdy ludzie, którzy wiele przebywają na wolnym powietrzu, jak: żołnierze, myśliwi, ogrodnicy, włościani, listonosze i t. d., bardzo rzadko cierpią na zatwardzenie lub zapchanie t. zw. obstopacę, stają się często uczniami, adwokatami i literatami, urzędnicy i t. d. ofiarami tego zła, które przez niezwracanie nań baczonej uwagi w początkach i wskutek zaniechania pociągnąć może za sobą przykre następstwa. — Przez osłabienie kiszek i zaniedbanie fizjologicznych wypróżnień kiszek powstaje u osób prowadzących siedzący tryb życia zatwardzenie. Środkami zapobiegającym jest prawdziwa «Hunyady Jánoš» gorzka woda, która — jak się na własnej osobie przekonać możecie — jest najlepszą, naturalną, przyjemną do wzięcia, szybko i pewnie działającą gorzką wodą; — co potwierdzają tysiące lekarzy i profesorów uniwersytetu we wszystkich cywilizowanych państwach świata.

Maść-Kotwica-Thymol
przebieg pokaleczenia, otwartych ranach i poparzeniach.
Dose K — 50.

Kotwica-Liniment. Capitol compos.
Zamiat Kotwica-Pain-Expeller.
Naderanie ból uspokajające przy przebiegach, reumatyzmie, postrzale i t. d.
Flaska K — 50, 1.40, 2.—

Kotwica-Albuminat żelazny
Tinktura.
Przy niedokrwistości i blednocy. Flaska K 1.40.

Do nabycia we wszystkich aptekach albo
można też wprost sprowadzić z:
Apteki Dr. Richtera „Pod złotym lwem“
Praga I, Ulica Elżbiety 5.

Ogłoszenia.

Czytelnia katolicka w Cieszynie urządza w niedzielę, dnia 15. b. m. w sali «Dziedzictwa» na Starym Targu o godz. 5. po południu «Wielkie przedstawienie magiczne», które wykona znany ogólnie magik p. Jan Dawid z Cieszyna. Wstęp: I. miejsca K 1,50, II. — K 1,—, III. — K —,70, miejsca stojące 40 h, młodzież szkolna i rękodzielnicza płaci 20 h. — Kto się chce dobrze ubawić, niech nie omieszcza przybyć na to interesujące przedstawienie. O jak najliczniejszy udział uprasza Wydział.

Z Kółka amatorskiego Związku katol. młodzieży w Cieszynie. W niedzielę, dnia 15. lutego 1914 odbędzie się w lokalu Związku (ul. Niemiecka 3) próba «Passy». Początek o godz. 4. po południu. Ze względu na to, iż komplet jest połączony, uprasza się gorąco Wne Panie jako też i Szan. Kolegów o pewne przybycie. — Przewodniczący.

Koncert pp. Romaniszynów z Krakowa. W sali Domu Narodowego w Cieszynie będziemy mieli przyjemność usłyszeć w sobotę, dnia 14. b. m. przepyszne koncertowe produkcje znanej nam już pianistki, dzisiejszej pani Romaniszynowej, dawniej panny Haliny Skwirczyńskiej, z dwukrotnych świetnych występów w Cieszynie. Tym razem wystąpi także jej mąż pan Bronisław Romaniszyn, Krakowianin, słynny śpiewak operowy, zaangażowany obecnie do warszawskiej opery. — Program koncertu: I. Śpiew. Meyerbeer: Arya z opery «Afrykanka»; Zelen-ski: Arya z opery «Janek». II. Fortepian. Brzeziński: Preludium (na temat polskich koled); Chopin: Polonez A-dur, Mazurka D-dur. III. Śpiew. Zelen-ski: «Zawód»; Opieński: «Lubię wędrowną kwiata», «Pamiętam ciche, jasne dni»

Wydawca: Ks. Józef Londzin w Cieszynie.

(pieśni do słów Kaz. Tetmajera). IV. Fortepian. Chopin: Etuda As-dur, Etuda Ges-dur; Paderewski: Temat z wariacjami. V. Śpiew. Czajkowski: Arya z opery «Eugeniusz Onegin». Ceny miejsc: Krzesło w pierwszych trzech rzędach 3 K, w następnych czterech 2 K, w dalszych czterech 1 K 50 h, w ostatnich trzech 1 K. Wstęp na salę i galerię 60 h, dla pp. studentów 30 h. Połowę czystego dochodu przeznaczają pp. koncercanci na ochronkę Cieszyńskiego Koła «Macierzy Szkolnej». — Zarząd «Macierzy».

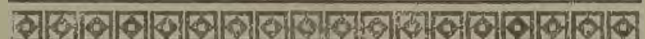
Z Golezowa. «Czytelnia katolicka» urządza dnia 15. lutego bal w gminnej gospodzie u p. Bretnera, na który zaprasza najuprzejmiej wszystkich nam życzliwych z miejsca i okolicy Komitet.

Z Kozakowic Dolnych. Kółko amatorskie z Kisielowa urządza w niedzielę, dnia 15. lutego, w gospodzie p. Pawła Braka w Kozakowicach Dolnych przedstawienie amatorskie, na którym odegrana zostanie sztuka p. t. «Kominarz i młynarz» czyli zawalenie się wieży. Początek punktualnie o godz. 6. wieczorem. Po przedstawieniu zabawa taneczna. Wstęp od osoby 80 h, od pary 1 K 40 h. Naddatki przyjmuje się z wdzięcznością. Czysty zysk przeznaczają na cele dobroczynne. Ze względu na doborowy program prosimy o pewne przybycie. — Komitet.

Ze Skoczowa. W niedzielę, dnia 15. b. m. odbędzie się o godz. 4. po południu walne zgromadzenie Chrześcijańskiej Kasy oszczędności i zapomogi w Skoczowie we własnym lokalu według następującego porządku dziennego: 1. Sprawozdanie z czynności i rachunków kasy; 2. Wyznaczenie remunracji dla urzędników kasy; 3. Rozdział zysku; 4. Wybór jednego członka do dyrekcyj; 5. wolne wnioski. Daje się nadto do publicznej wiadomości, że Chrześcijańska Kasa oszczędności i zapomogi w Skoczowie została przeniesioną od Nowego Roku do domu bł. Jana Sarkandra na rynku i że urządza w poniedziałki i soboty od godz. 10. do 12., w czwartki od godz. 10. do 2.

Z Ustronia. Polskie Kółko pedagogiczne urządza w sobotę, dnia 14. b. l. w hotelu p. Lubojackiego wieczorek muzyczny-wokalny. Początek ścisłe o godz. 7. wieczorem. Program: Część I. 1. Orkiestra salonowa: a) R. Eilenberg: Atak huzarów; b) R. Raiman: Cisza nocna; c) A. Wroński: Dumka i Kołomyjka. 2. Chór męski: Matyssek. 3. Deklamacja z «Pana Tadeusza» Adama Mickiewicza. 4. Chór mieszany z tow. orkiestry salonowej: «Noc» (sonety Krymskiej) St. Moniuszki. 5. Orkiestra salonowa: a) A. Raiman: Marsz węgierski; b) W. Aletter: Madeleine; c) G. Michiels: Ssardas nr. 8. Część II. Odegranie komedii Al. Fredry: «Damy i huzary» w 3 aktach, proza. Ceny miejsc: I. i II. rząd 2 K; III. i IV. rząd 1 K 50 h; dalsze rzędy 1 K; miejsca stojące 60 h. Czysty zysk na cele dobroczynne. — Wydział.

Ceny targowe w Cieszynie z dnia 7. lutego b. r. Pszenica —,—; żyto —,—; jęczmień —,—; owies K 7,—, 6,40, 5,80; ziemniaki —,—; siano K 12,—; słoma K 8,—; drzewo K 10,—.



Na czas karnawałowy

poleca się do gustownego wykonania zaproszeń na bale i wszelkie zabawy

Drukarnia Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra w Cieszynie.



Chałupa

murowana, 5 jochów pola, dawniej sklep mieszanych towarów, jest zaraz do wynajęcia w Dębowcu nr. 102.

Na nadchodzącą wiosnę polecam do siewu Najlepsze nasiona gospodarcze, leśne, warzywne, kwiatowe z gwarancją czystości i siły kiełkowania DRZEWA OWOCOWE I OZDOBNE, Krzewy, Różeienne i krzaczaste, oraz wszelkie artykuły wchodzące w zakres ogrodnictwa i rolnictwa. Towar doborowy. Ceny niskie. Cennik i specjalne oferty wysyłam opłatnie. E. FREEGE, KRAKÓW.



Bank Cieszyński Kredytowy

w Cieszynie



Czeki pocztowe na żądanie.



Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką w domu «Dziedzictwa» na Starym Targu nr. 4 udziela pożyczek na hipotekę weksle na un larkowany procent i przyjmuje

wkładowi na oszczędność

i płaci od nich

4 1/2 % od dnia następnego po wpłacie.



Czeki pocztowe na żądanie.



Restauracya

jest do wydzierżawienia

w CIESZYNIE, w Domu Narodowym

z powodu złego stanu zdrowia obecnego dzierżawcy. Wiadomości o szczegółowych warunkach zasięgnąć można albo osobiście na miejscu, albo listownie pod adresem Towarzystwa Domu Narodowego, Cieszyn, Rynek, plac Demla. Zgłoszenia przyjmowane będą tylko do 25. b. m. Objęcie dzierżawy pożądane jest w najkrótszym czasie.

CHAŁUPA

w pięknej okolicy, z 5% morgami dobrego pola, z 2 morgami lasu poniżej 26 lat, z 1 morgiem i 380 sążniami pastwiska, do tego chlew, stodoła, osobno wielki ogród z 220 drzewami jest z żywym i martwym inwentarzem lub bez inwentarza z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomości udzieli Jerzy Nowak, Ustroń nr. 329, Zawodzie.

150.000 zegarków!



Wskutek wojny bałkańskiej jest zmuszony sprzedać 150.000 sztuk podwójnie krytych zegarków z imit. srebra, z doskonałym werkiem «Anker-Remontoir» na rubinach (z 3 płaszcami) wraz z łańcuszk. z imit. złota — były one sporządzone dla Turcyi — po bajecznie taniej cenie; 1 szt. za K 3,—, 2 szt. za K 5,80, 5 szt. za K 14,—, 10 szt. za K 27,—. Niech nikt więc nie zaniedba sposobności, sprawi sobie te doskonałe zegarki, które rzeczywiście pół darmo się sprzedaje. Zamówcie sobie zaraz, bo zapas w najkrótszym czasie zostanie wyczerpany. 3-letnia gwarancja. Wysyłka za pobraniem: Centrala zegarków, Podgórze (Galicya). Skrytka pocztowa 10/50.

Prawie za darmo! Prawie za darmo!

710 sztuk tylko za K 3-75.

Wspaniały połączony 36-godzinny precyzyjny zegarek «Anker» wraz z pięknym łańcuszkiem, dokładnie chodzący, za co ręczy się 3 lata. 1 szt. jedwabny krawat męski, 1 szpilka do krawatu z białego, masywnego materiału, za gwarancją niezłamania, 3 szt. bd. chusteczek do nosa, 1 męski pierścionek z imit. kamieniem szlachetnym, 1 cygarniczka z imit. bursztynem, 1 cudnie piękne toaletowe zwierciadło kieszonkowe, fotograf momentowy, 1 doskonała wykułaczka do zębów, składająca się z 4 części, 1 brożka damska «nowość», 1 para guzików do mankiet, z złota double «Ideal» z patentowym zamkiem, 1 śliczne album obrazkowe, zawierające różne obrazy, najpiękniejsze w świecie, którymi każdy musi się interesować, 1 śliczny naszyjnik damski z oryentalnych pereł, biały, nierozrywany, 20 doskon. przedmiotów do korespondencji i jeszcze 610 różnych rzeczy, które w domu są bardzo pożyteczne, wszystko razem, wraz z zegarkiem, który sam jest wart tych pieniędzy, kosztuje tylko K 3,75. Wysyłka za pobraniem przez dom eksportowy «LOUVRE» F. WINDISCH, Kraków nr. M/74.

NB. Zamiana dozwolona lub pieniądze z powrotem.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYNIE. Tel. nr. 180.

Dobrze wentylowane lokale.

Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilzneńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie. Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarnia.

Drukarnia Drukarni «Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra» pod zarządem J. Suchanka.

Odpowiedzialny redaktor: J. Polek.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
całorocznie 7 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
całorocznie 6 K — h
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru; w Orłowej: u Rudolfa Halfara, księgarza, w głównym składzie i we filii obok klasztoru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia
płaci się 20 halerzy od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszynie, piątek, dnia 13. lutego 1914.

Nr. 13.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie. 

Załatwienie sporów bez kosztów.

Zanim w osobnym artykule omówię, co to są powstające w Galicyi od końca r. 1912. gminne urzędy rozjemcze i do czego one mają służyć, chciałbym przypomnieć, że obowiązująca u nas ustawa o postępowaniu sądowo-cywilnem zawiera przepisy, mające na celu ułatwić stronom szybkie załatwienie lub załatwienie sprawy prawie bez żadnych kosztów, dążące do tego, aby strona mająca powód do procesu, nie musiała od razu udawać się do adwokata, wnosić osteplowanej skargi, brać zastępcę prawnego na rozprawę i t. p., co rzecz jasna powoduje koszt, stratę czasu i przeszkadza szybkiemu załatwieniu sporu.

I.

§ 433. procedury cywilnej postanawia, że w razie, jeżeli wartość przedmiotu sporu 1000 K nie przenosi, zamierzający wystąpić ze skargą może przed jej wniesieniem zażądać od sądu powiatowego do rozstrzygnięcia sporu właściwego, w którego okręgu przeciwnik ma miejsce zamieszkania, by wezwał stronę drugą do rozprawy w celu ugodowego załatwienia sporu.

Wezwanie takie, nazywane przez ludność »cedułka«, wystawia zaraz kancelarya sądowa i daje prosiącemu o nie. Ten doręcza je swemu przeciwnikowi a sam staje na audyencji bez wezwania w dniu i godzinie oznaczonej na wezwaniu doręczonem przeciwnikowi.

Przeciwnik może nie stanąć, w którym to razie żadne złe skutki go nie spotkają, ale w tym razie musi być skazanym na piśmie, a pozew opatrzony stemplami.

Zwykle jednak obie strony stają w sądzie na audyencji ugodowej, sędzia obie wysłuchuje, stara się je pogodzić i zwykle spisuje ugodę. Czasem strony nawet i spisania ugodę nie żądają, bo n. p. jeden płaci drugiemu zaraz cały dług lub skarzający od niesłusznej skargi odstępuje.

Przepis ten okazał się w praktyce bardzo zbawiennym dla ludności, która też coraz częściej robi zeń użytek.

Jest on wielkiem dobrodziejstwem dla stron ubogich, dając im możliwość załatwienia sporu

bez wydania grosza na skargę, stemple, doręczenia, zastępców prawnych, których w całej pełni zastąpić winien sędzia.

Postępowanie z § 433. p. c. ułatwia zawarcie ugody, której w przeważnej liczbie wypadków stają na przeszkodzie wydatki poniesione przez powoda na skargę pisaną przez adwokata, stemple i stawiennictwo zastępcy prawnego.

Zrozumie to każdy, kto zna biedę naszego ludu, że te kilka koron, wydane na kosztu sporu, to wielki pieniądź dla naszego wieśniaka lub mieszczanina, ciężką zdobyty pracą, chciałby je od przeciwnika za wszelką cenę odebrać i nie raz nie tyle chodzi mu o samą sprawę, ile o to, by znaczne koszty sporu odzyskać napowrót i koszty stanowią w tym razie rzecz główną, roszczenie pozewem objęte rzecz podrzędną, której pomyślnie załatwienie jest środkiem do celu odzyskania kosztów sporu.

Weźmy n. p. spory o naruszenie w posiadaniu pod uwagę: nieraz przedmiot sporu stanowi zaorany kawałek trawnika, roli, oboranie nieznanne między, przedstawiający wartość korony lub jeszcze mniejszą, a tymczasem koszty skargi, doręczeń, zastępstwa prawnego, komisy, stempli, wynoszą kilkadziesiąt i więcej koron, powodują nieraz ruinę majątkową spór przegrywającego.

Jakież łatwo założyć spór, gdy strony nie ponoszą żadnych kosztów. Przecież wieśniak, mieszczanin, stanowiący głównie ludność powiatu, posiadają na tyle zdrowego rozumu, na tyle sprytu, że po wygadaniu się obu stron, na terminie w myśl § 433. p. c. wyznaczonym, po przedstawieniu im przez sędziego przepisu ustawy, rozstrzygającego odcinający wypadek prawny, krótko mówiąc po rozstrzygnięciu sędziego, która ze stron ma słuszość, a która nie, w znacznej liczbie wypadków pogodzą się, to znaczy pozwany uzna roszczenie powoda, albo w zupełności, albo w części, powód, gdy ma niesłuszość, albo całkiem, albo częściowo zrzeknie się dochodzonego roszczenia.

W wielu wypadkach strony nie jawią się w sądzie, bo już pozasądowo pozwany zapłacił należytość powoda albo wydał mu rzecz, o której powodowi chodzi, zobowiązał się zaniechać

czynności, której zaprzestania życzy sobie żądający wezwania przeciwnika do ugody i t. p.

W wielu wypadkach strona przeciwna nie staje, lekceważąc sobie wezwanie do ugody, nie pociągając za sobą skutków zaoczności; nie stają głównie ludzie, posiadający bezprawnie cudzą własność, z którejby jak najdłużej ciągnąć chcieli korzyści, których dopiero w drodze egzekucji trzeba przymuszać do jej oddania — zresztą wielu staje, bo wezwanie sądowe ma pewną powagę za sobą, wezwany chciałby się usprawiedliwić przed sądem, rozumiejąc interes własny, woli bez kosztów sprawę załatwić, wielu wezwanych, nie rozumiejąc dokładnie znaczenia postępowania ugodowego w obawie, że w razie niestawiennictwa w sądzie może sprawę przegrać, pospiesza na termin sądowy.

W drodze postępowania ugodowego można nieraz zawile sprawy załatwić i to w krótkim czasie oraz z niewielkim trudem. Rozumieją to nawet sami doradcy prawni stron, wnosząc pisemne wnioski o wyznaczenie audyencji po myśli § 433. p. c. szczególnie, gdy sprawa zawiła, wymagająca dłuższego czasu na czytanie aktów, badanie hipoteki w miejscu, w którym doradca prawny nie mieszka, gdy należałoby pisać obszerną trudną skargę, proces byłby bardzo kosztowny, a fundusze strony zamierzającej wystąpić ze skargą niewielkie.

A ileż to u nas okazji i powodów do procesów nawet między krewnymi, pośród tych, co o siebie oddaleni z dziada i pradziada sąsiadują i to procesów nie tylko o pieniądze, które dadzą się na terminie ugodowym załatwić.

Matka żąda na terminie ugodowym, by syn jej dawał opał, bo ona ma dożywocie na części gruntu, a syn jej nie daje do olszyn przystąpić.

Syn z początku nie chce jej dać żadnego opału, potem chciałby pozwolić, żeby sobie matka 2 olszki co roku okrzesała, wreszcie za namową sędziego zezwala, by matka uciąła sobie co roku dwie olszki średniej grubości.

Znowu inna sprawa: Ojciec ma prawo użytkowania części gruntu darowanego synowi. Często między nimi kłopoty o spasanie bydłem trawy, trzepanie owoców w sadzie.

Jura i Jonek.

Jura: Aperlajdy kany, jakiś dzisie wystrójony, skąd idziesz, albo kany sie wybierasz? Czy sie ci jeszcze tańców zachciewo na stare giczalska, albo sie wybierasz na bal?

Jonek: Ze se też tak lejesz po błanie, tańca, bal; joch bezmala był w całym mojem żywobyciu wszyckigo sakompak sztyry razy na balu, a na dzisiejsze bale tobych už gor nie szeł, gor na uślimtane, jak oto niedowno taki był, co tereza z Misztwa nosiła w żbonczysku warzonke i poiła baby, a jurek od szpitola zaś ślimtoł tronkem chłopów, aby ich przesłimtać na wajdowską strone. Idę od zieleznice, boch przyjechał z daleka, aż od Łopawy.

Jura: Ba, ba, cóż cie też tam zawiódło? Aleś sie na te podróz lagramencko wysztrychnył; ogolony, aż sie ci gęba świeci, czystą koszule z dwiema kneflami pod karkem jak nieprzymierzając w Bożynarodzeni, czorny kintok, burnus, bóty wyglancowane, bai rękawice z pięciami palcami, synku, dyć byś ty mógł być prezydentem albo jakim grofem, bai tym ze Zolce.

Jonek: Nie fulej, ni, bo sie mi nie chce szpaców. Byłech w Łopawie, boch tam miał jedne sprawe. Ale tam są piekne porządki; tuż mo być niby sejm, rozpoczón go grof przedmowa, strasznie w ni sie lutowół, że w landowej kasie nima piniędzy, że latoś zaś chybio cosi przez milion, dali wychwołół pruskiego króla...

Jura: Toć sie už świat do góry nogami przewraca, w sejmie w Austrii pruskiego króla! czemu go tak wychwołół?

Jonek: Ze snoci on nejwięcej kole tego robił, by nie było wojny.

Jura: By nie było wojny, on kole tego robił, ale temu, bo sie boł, by mu mozgole i francuzi nie nałotali. A o naszym panu cesorzu nic nie wspominoł?

Jonek: Na samym końcu snoci tak zdalsza cosi powiedzioł. A jak była o pruskim królu rzecz, to wszycky niemieccky i renegacy rykli haj! Pluć sie chce, jak sie to słyszy. Ja tuż potem hnet jakosi na drugi dzień grof pojechał z Łopawy kansi za morze do Anglie, bo on tam pore razy w roku jeździ z końmi, ze psami.

Jura: Dyć snoci teraz mają kraje dostać

z Wiednia kupe piniędzy z gorzoły, i z rozmaitych inszych dowek, czy tego jeszcze mało?

Jonek: Ale to ta nimiecko gospodarka jak miech bezedna. A nasz noród chlaszcze te przemierzają gorzołe, płaci w ni dowke, pore milionów rocznie, a nic na te dobrowolną dowke nie przeżywo, jeny pije rontem fórt. A grónta idą przez kieliszek na beben, siedlocy i chałupnicy z gróntów i chałup pod kumore i bieda coroz większo i barabstwo sie wzmogo, a jeny walą piniądze za kwit, a niemcy łopawscy za ty piniądze, za gorzołe jeszcze większych otroków robią z naszego norodu i kany jeny mogą, to prusyje u nas budują.

Jura: Ja, joch też cosi słyszoł, że oto niedowno była w Boguminie na zieleznicy tako wielko sława na cześć tego pruskiego króla, co tu niedowno u nas tak na Poloków nadwoł.

Jonek: To prawda, ale słyszołes, że pruski Wiluś doł oto burmistrzowi w Łopawie wysoki pruski łorder z jakimisi orłem, pisarzom z gminy łopawski i bai polacypajdom łopawskim jakisi orełki czerwone, tak jak dyby Łopawa patrzyła pod pruską korone. Wiesz, jak sie temu

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracyach „Gwiazdki Cieszyńskiej“! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

Syn żali się, że gdy ojca kto o owoce prosi, ten mówi: »idźcie se na Frankowe«, zaś ojciec zarzuca, że nie on tak postępuje, lecz syn, który w podobnym wypadku woła: »idźcie na dziadkowe«. Sędziemu udaje się doprowadzić do zgody tej treści, że ojciec, który ma jeszcze inny własny grunt, rzeka się dożywocia, będącego powodem do ciągłych zatargów na rzecz syna za pewne wynagrodzenie pieniężne.

Dalszy przykład:

Dwóch włościan zgłasza się do sądu z prośbą o wezwanie trzeciego do ugody, który, choć od kilkunastu lat pozwał na to, że woda z gruntów dwóch pierwszych przez jego grunt rowem odpływała, obecnie rów zasypał i spowodował, że woda rozlała się po całym gruncie żalących się, niszcząc ich zasiewy. Po wytłumaczeniu trzeciemu przepisów ustawy o naruszeniach w posiadaniu, ugodzili się wszyscy na terminie ugodowym, że w 3 dniach pod egzekucją trzeci odwali rów i wodę puści, a w jesieni wszyscy trzej wspólnym kosztem spust wody wydręnują.

W sprawach o rozdział wspólnej własności, naruszeniach w posiadaniu, godzą się strony bardzo chętnie na rozdział fizyczny realności wspólnej lub odnowienie granic, które to czynności na wniosek którejkolwiek ze stron przedsięwzięte następnie sędzia przy pomocy znawcy technicznego.

II.

§ 439. procedury cywilnej pozwala temu, co się chce o coś procesować, aby bez wnoszenia skargi na piśmie w pewnych dniach, oznaczonych na tablicy sądowej, nawet bez poprzedniego pozwu i wezwania sądowego ze swym przeciwnikiem stanęli przed sądem powiatowym, który to sąd spisze skargę do protokołu sądowego, a po przeprowadzonej rozprawie, gdy się strony pogodzą, spisze ugodę, w razie zaś nie przyścia do skutku ugody, rozstrzygnie spór wyrokiem.

Każdy zrozumie, że ustawa ma w tym wypadku na celu oszczędzenie stronom kosztów i szybkie załatwienie sprawy.

Jakżeż nierozumnymi muszą się wydawać ludzie, co zamiast korzystać z przedstawionego dobrodziejstwa ustawy i prawie bez żadnych kosztów (oprócz stempla do ugody) się pogodzić, wydają pieniądze na kosztowne skargi, na opłaty za interwencję zastępców prawnych na licznych rozprawach, audyencyach, na komisye, na stemple do odwołań i rekursów, którzy tracą czas na łażenie po kancelaryach adwokackich i terminach sądowych, nie wiedząc, że, choćby wygrali sprawę, nie wszystkie wydatki im się wróca.

A zatem kto rozumie własny interes, niech ucieka się do wezwań do ugody, niech staje w sądzie na takie wezwania i niech woli choćby chudą zgodę jak tłusty proces.

Ale aby te zbawienne instytucje, zaprowadzone w §§ 433. i 439. p. c., mogły stać się rzeczywiście prawdziwym dobrodziejstwem dla

ludności, zależy nie tylko od samej ludności, ale także w przeważnej mierze od sędziów, którzy powołani są do wprowadzenia w życie tego przepisu ustawy i jego zastosowywania.

Wieśniak nasz w zasadzie ma wielkie poważanie dla sądu, jeżeli tylko postępuje się z nim grzecznie, taktownie, a co najważniejsza, pozwoli się mu należycie wytłumaczyć, jeżeli się go wysłucha uważnie — prawie zawsze skłoni się go do ugody.

Stanowisko sędziego w postępowaniu ugodowym o tyle łatwiejsze, że strony, nie ponosząc kosztów sporu, są chętniejszym materiałem do zawarcia ugody, a sędzia, doprowadzając do sprawiedliwej ugody spór ostatecznie załatwiającej, spełnia w zupełności swój obowiązek sędziowski i obywatelski. Zaskarbia on sobie przytem wdzięczność tych stron, dla których w postępowaniu ugodowym musi być nie tylko sędzią, ale bezstronnym i bezpłatnym doradcą prawnym.

Tuchów, w styczniu 1914.

Posel Matakiewicz.

Bonifikacje państwowe a „Ślązak“

»Ślązak«, »organ partii ludowej«, oburza się w nr. 3. z dnia 17. stycznia b. r. w faryzejskiej obłudzie na »wszechpolaków«, że są »na żółdzie szlachty« i przytacza, ile »wodzowie wszechpolscy« i »wrogowie reformy wyborczej« galicyjskiej pobierają od państwa bonifikacji wódczanych i dodaje: »Wszechpolacy udają wrogów alkoholizmu, a jednak są zjadłymi obrońcami bonifikacji wódczanych. Zamiast na zapomogi dla włościan, zrujnowanych powodzią, idą pieniądze na bonifikacje wódczane dla szlachty. Oto zasługa polityki wszechpolskiej.« Pytamy się, czemu »Ślązak« wyliczył tylko bonifikacje »wodzów wszechpolskich« i »wrogów reformy wyborczej« w Galicji, czemu tak nie napisał o »wodzach wszechniemieckich« i »wrogach reformy wyborczej na Śląsku«, wszak pisze dla ślązakowców, czemu także nie wyliczył bonifikacji, jakie ci śląscy magnaci i milionerzy od państwa pobierają? Otóż chcemy uzupełnić wywody gazety, która pisze nibyto dla Ślązaków, a o śląskich bonifikacjach wódczanych nie wspomina ani półsłówkiem. Na Śląsku pobiera hrabia Larisch-Mönnich, marszałek krajowy i wróg reformy wyborczej do Sejmu śląskiego, rok rocznie z kasy państwowej tytułem bonifikacji wódczanych 134.160 K, tytułem bonifikacji gospodarczych 50.310 K, więc razem 184.470 K (ładna sumka, nieprawda?); zarząd arcyks. Komory z kasy państwowej tytułem bonifikacji wódczanych rocznie 104.280 K, tytułem bonifikacji gospodarczych 39.105 K, razem 143.385 K (też wcale pokaźna kwota), hr. Hans Wilczek tytułem bonifikacji wódczanych rocznie 85.880 K, tytułem bonifikacji gospodarczych 32.205 K, razem 118.085 K; hr. Thun-Hohenstein tytułem bonifikacji wódczanych 24.000 K, tytułem bonifikacji gospodarczych 9000 K, razem 33.000 K.

Czemu też o tem »Ślązak«, »obronca interesów ludu na Śląsku«, przynajmniej nie wspomniał? Wiemy dlaczego; bo z gorzelną magnatów i milionerów na Śląsku płyną rok rocznie ochłapy i »pomyje« do wiecznie pustej i suchotniczej kasy ślązakowskiej. Więc »Ślązak« o śląskich bonifikacjach milczy. Lud na Śląsku, zrujnowany nieurodzajem, powodzią, uginający się z powodu ślamazarnej gospodarki krajowej pod nieznośnymi ciężarami podatkowymi, otrzymał 100.000 K zapomogi, a 4 milionerzy, szlachta, wrogowie reformy wyborczej do Sejmu śląskiego, biorą rocznie od państwa tytułem bonifikacji 478.940 K, czyli okragło pół miliona koron.

Oto tak wyglądają protektorowie organu stronnictwa ślązakowskiego.

Podatki.

(Pogląd historyczny.)

To znienawidzone ogólnie słowo i pojęcie ma też swoją historię. Bo nie trzeba sądzić, że dawniej podatków nie było i że to my tacy nieszczęśliwi uginamy się pod ciężarem podatków.

Były podatki i dawniej, mniejsze wprowadzić może, nie takie ciężkie, ale były.

Już przed dwoma tysiącami lat były podatki, nie w tej mierze, co dziś naturalnie, bo też tego nie było wtedy tak trzeba. Państwa dawniejsze nie musiały ani w przybliżeniu starać się o tyle potrzeb, co państwa nowoczesne, ani też nie wymagało od państwa tyle, co dziś.

Przedewszystkiem uważano za obowiązek, co zresztą i dziś jeszcze u dzikich ludów spotkać można, utrzymać i wynagradzać naczelnika lub zwierzchnika. Na wojsko nie było regularnych danin, bo każdy był sam żołnierzem, kiedy kto napadł i każdy troszczył się sam o uzbrojenie i wyżywienie. A czego było trzeba na budowy publicznej, świątynie lub okręty, to uzyskano przemocą w wojnie lub rabunkiem. Albo też zmuszano podbitych nieprzyjaciół do płacenia regularnego sum na te cele, daniny obowiązkowej. Rzymianie obywali się w ten sposób długie czasy bez podatków.

Za czasów Karola Wielkiego nastąpiła zmiana w starogermańskiej ustawie prawnej, że na wypadek wojny musi każdy iść do szeregu. Mianowicie niejednemu sprzykrzyło się to bardzo, gdy co chwilę musiał opuszczać dom i zagrodę, aby objąć się gdzieś na wojnie.

Niejednen chciał spokojnie pracować na roli. To doprowadziło do tego, że się można było potem uwolnić od ruszania na wojnę przez podatek wojenny. Zapłaciło się wyznaczoną sumę naturalnie nie w gotówce w pieniądzu, bo mało kto wtedy miał pieniądze, ale w naturaliach, a za to żywiono kilku żołnierzy gminnych, gotowych do wojny.

Wiele chłopów udawało się też pod opiekę potężnych i uprzywilejowanych wtedy klasztorów. Kto bowiem był w jaki sposób wtedy zależny od klasztoru, był prawnie, ustawowo wolny od służby wojskowej. Musiał za to panom

człowiek dziwo, to się aż w postrzodku przewracę. Ja, spomniało się mi, miałeś jakisi pismo z wysztota.

Jura: Dobrze, żeś przypomniał. Mom go w kapsie. Tuż posłuchaj. Niech będzie pochwalony Jezus Krystus! Roztomili Jurku i Jonku z Gwiozdk! Pozdrowimy was obóch tem krześciańskim pozdrowieniem na moc razy i dowiadujemy się o waszem zdrowiu. Strasznie rade czytamy, co wy se dycki rozprowiocie, boście są ludzie jak się patrzy, skłodani, nie dzisiajszy, ale co prawicie, to co święto prawda, niech was też jeszcze Ponbóczek zachować raczą na długi roki, abyście ten nasz noród naprawiali. A jakóż się też mają wasze babki? Są przy zdrowiu? U nas tu stawiają nowy becyrk za miastem, buduje to jakisi baumajster z Cieszyna miasta. Ja a w Raju w zomku mieszko młody grof, nazywo sie hanys, a wzion se jakąsi hamerykanke, żyją dości społem i oto niedowno mieli krzest. Ja, ale my biedne stwory momy straszeczne utropieni z naszymi chłopami, bo nom strasznie piją, że to nima ani ku opowiedzeniu. Zarobią piekny grejcar i mogliby my se żyć jak ludzie, ale cóż, jak przydzie wypłata, to piją na umór, wszystko przemarnią, potem jak się wołają po ceście, abo ryją w krzypocie jak nieprzymierzając wieprzki, to ostatko piniędzy się im wykulo z

kapsy, przydą jak ani nie powiemy co, do domu i tak potem dorobią, trzaskają, biją, klną, akurat tak, jakeście wy to roztomili jurku i janiczku w tym waszym winszu na nowy rok powiedzieli.

Jónek: Aha, tobie jeny jurku, a mie janiczku, mie jednak ty baby mają raczy.

Jura: Nale Jano, tużes je strzykiem, a poczynosz se jak młody holec, nie przerywej, ale dej pozór, (czyta dalej): tak to wyglądo, jak dyby ten czorny z tą gorzołą przechodził do nich. Oto ten tam tydzień sie Dorocin chłop tak dorobił na kwicie, że zostół leżeć na postrzodku cesty, ku pietrowicom, oმაło go masorz nie przejechał, strzaskany, sflutany, zbadżgany, ręczyśko se wykotulił, przemorz, i byłby nadobrze skonoł, dyby ni Dorota, chudziok stwora, ale wziena trakacz, nałóżyła oźralca noń, przywiązała porwozami, bo chłop o świecie nie wiedziół, i tak sie na wszyscy strony kiwoł, jak naloty miech, tuż go z wielką biedą przywiozła do chałupy; już 13 dni, jak leży nimocny, głowsko go rontem boli, ni może jeść, puchnie, gdo wie, czy sie wyszkrobie, bo dochtór nad nim kiwoł głową. Przyszła tam potem moja szwağrówka Rozalia Siekierzyno i Justyna Kładziwkula, jego siostra, i zaczeny sie z chłopem na pościeli wadzić, teraz je nieskoro, cóż to pumoże, kie grejcarey i zdrowi je na lale! Bydźcie też tak dobrzy,

roztomili jurzyczku i johanku, a zaś też tych oźralców troche wyteremtećcie, bo wybyście ani nie uwierzyli, wiela między norodem tego oźralstwo, co sie jeny z tą przekłętą gorzołą oddowają, i tak upadują aż hruza. Dyć oto Ludwina Klepoczka se wziena chłopca z grontu, piekne stawieni, szykowne obeńści, ale cóż, zaczon pić, potem chlastać, aż się jednym razem kwit w nim chycił i naszli go pod ławą u żyda rano mortwego. A to był widziany gazda. Idę sie dziwać po śmierci do księgi gruntowej, bieda re-ta, dłuğu na 20 tysięcy, nie zostół ani szyndziół czysty. Mój stary też był godny zroc, ale jak se ten wasz winsz na nowy rok w Gwiozdcie przeczytół, tak se to wzion ku sobie, że nadobrze zaniechoł pijatyke. Piersze dnie go strasznie suszyło, ni miał zatrwanio doma, było go teschno po flaszcze, ale sie przemóg i chwałą Bogu po teraz dobrze. W Starem mieście też snoci dwa chłopci po waszym winszu nadobrze się dali na dobrą ceste a w Darkowie mój brataniec też przestoł chlastać. Tuż wom na moc razy dziękuję za to, coście dobrego powiedzieli a jak tu kiedy beecie kole Wyrzstota, to sie też stowcie do nas. Jeszcze roz was pozdrowuje Rozalia Siekiera, Justyna Kładziwko, Ludwina Klepocz i Teresa Pyrlik.

klasztornym płacić podatek, t. zw. dziesięcinę z plonów polnych i bydła. Czasami też istniał obowiązek oddawania wosku na świece na ołtarz i na oświetlenie izb. Na ogół mieli się ci poddani klasztorowi wcale dobrze, w każdym razie lepiej od poddanych różnych świeckich szlachetków. Szlachta żyła często nad stan i potrzebowała bardzo dużo, a miała tylko to, co od poddanych wydusiła. Mówiono też wtedy ogólnie: »pod pastorem dobrze żyć«.

U nas na Śląsku tak samo było. Książęta uciskali lud, bo wydawali dużo na wystawne życie i na wojnę, klasztory zaś n. p. słynny orłowski otaczał opieką poddanych, dawał ulgi. Do orłowskiego klasztoru należało przeszło 20 wsi, wszędzie był dobrobyt. Kto n. p. przyszedł na odpust do Orłowej, to nie musiał 15 dni robić na pańskim.

Kiedy w średnich wiekach zaczęły mnożyć się miasta, wtedy opodatkowano i ich obywateli już teraz równomiernie. Daniny z pól i pól, dziesięciny zastapiono gotówką pieniężną.

Opodatkowanie było jednak tak jak i dawniej bardzo nierównomierne. Rycerze i właściciele dóbr, wogóle szlachta i duchowieństwo pozostało wolne od podatków. Zato musieli chłopci płacić często nad siły. Po miastach było tak samo. I tu znalazły się wpływowe rodziny, szlachta miejska, która uchylała się od podatków.

Miasta tworzyły wtedy początkowo formalne państwa w państwie. Zamykały się same dla siebie i wybierały podatki tylko dla siebie, na swe cele. Jak kiedy cesarz, król potrzebował pieniędzy n. p. na wojnę, to musiał pięknie prosić miasta i szlachtę o pieniądze. Później już nie prosił, ale nakazał i przedpisał podatek w razie potrzeby, n. p. przy oblężeniu Wiednia przez Turków.

W 17. wieku a częściowo i w 18. mniej więcej do rewolucji francuskiej nie było wcale sprawiedliwości w wymierzaniu podatków. Dopiero w 19. wieku głównie dzięki powstaniom ludowym w roku 1848. zaszły zmiany na lepsze. Swobodę podatkową szlachty skreślono zupełnie i zaczęto podatki tak obliczać, by były możliwie sprawiedliwe między obywateli rozdzielone.

Poniwiecki.

Czytać czy nie czytać.

Ależ naturalnie, że czytać i to nie tylko ten artykuł, ale dużo, dużo innych rzeczy w tym słusznym przekonaniu, że nigdy nie możemy w tym zapale dojść do granicy, gdziebyśmy ze względu na zdobyte wiadomości mogli powiedzieć: dość tego, bobym za bardzo zmądrzał.

Dzisiaj stosunki tak się ułożyły, że każdy człowiek, jeżeli ma mieć jakieś znaczenie i powagę u swych bliźnich, przyswoić sobie musi sztuki czytania, pisania i rachunków. Gdyby tak nie było, toby rząd, który z reguły tylko to czyni, do czego go zmuszą, z pewnością nie ustanawiał przymusu szkolnego, bo to przecież pociągą za sobą znaczne wydatki. To jednak, czego się dziecko nauczy w szkole, nie wystarcza na całe życie. Żadna praca wymuszona nie przynosi tych korzyści, jakie daje praca dobrowolna. O tem pamiętać powinniśmy, gdy się nam nawinie pod rękę dobra książka lub gazeta, i czytać, o ile tylko czasu starczy, a nie wymawiać się, że to zbyt ciężkie.

Ta porcja czytania, którą się przeżuje w szkole, ma na celu tylko samą naukę czytania. Właściwie jednak sztuka czytania do tego służy, aby sobie przyswajając myśli i wiadomości innych, które nam mogą być użyteczne. Żaden rolnik, który ma do obrobienia swoje pole, nie będzie orał go tylko w tym celu, aby się przed sąsiadem pochwalić: patrz, jak równo umiem orać. Celem rolnika przy oraniu jest przygotować ziemię do wydawania plonów; jeżeli ziemi nie zorze i nie uprawi, to mu niechybnie głód grozi. Nierozsądnieby też było sądzić, że nauki czytania udziela się tylko dlatego w naszych szkołach, żeby dziecko przyszedłszy do domu, mogło rodzicom za jednym tchem dwadzieścia zdań wypowiedzieć. Chybiamy zupełnie celu, jeżeli czytamy bezmyślnie, my musimy na to zwracać uwagę, żeby zrozumieć myśli czytanego artykułu lub książki. Jak rolnik orzący przysposabia glebę do wydania plonów i spodziewa się, że widmo głodu na przednówku w jego domu nie postanie, tak samo człowiek czytający nie czyni tego tylko dlatego, żeby się przed bli-

żnim pochwalić, jak on to umie odcyfrowywać gazety, ale przede wszystkim, żeby »zorać swe myśli«, żeby się przygotować na życie, żeby się czegoś nauczyć, żeby myśli swoje przygotować do wydania plonu, do samodzielnych pomysłów. Wtedy się czytający nie będzie musiał obawiać »głodu duchowego«. W skarbnicy swego ducha znajdzie zawsze coś na pokrzepienie swego ducha w czasie utrapień, znajdzie nawet poradę i pomoc dla mniej umiejącego i czytającego bliźniego.

Większość jednak ludzi, którzy swem czytaniem wzbudzają podziw w swych ziomkach, doszło do tego nie przez powyższe rozumowanie, ale koniecznością rzeczy — bo musieli. Nasze czasy kładą taki obowiązek na każdego człowieka, nie tylko na wybitniejsze jednostki. Wiek nasz tak na wskrósł praktyczny nie pyta się: gdzie się uczyłeś? jaką szkołę skończyłeś, lecz: co umiesz. Umiejętności nauczyciel sam uczniowi w głowę nie wbije, tu trzeba pracy samego ucznia, nie nauczyciela, jeżeli się uczeń ma jakąś rzeczą przejąć. Na złem stanowisku staje ten, który zauważywszy, że skończył tylko szkołę ludową zupełnie zniechęcony opuszcza ręce i narzeka tylko nad tem, że nie mógł skończyć wyższej szkoły i dorobić się »kąska chleba«. Szkoła ludowa dała mu potężny środek, którym sobie może dalszą wiedzę zdobywać: sztukę czytania. Jeżeli ma dobrą wolę, może bez większych trudności przyswoić sobie wiadomości nawet większe niż »szkolak« przez czytanie... ale czytanie rozumne.

Czytaliśmy w »Gwiazdce«, że niedawno przekopano kanał panamski. Sprytni Amerykanie nie szczędzili trudów, żeby sobie skrócić drogę, jaką ich okręty musiały przebywać, opływając całą Amerykę południową. I zyskali na tem dużo i pieniędzy i czasu, mimo jednorazowych wielkich wydatków.

Nasi praojcowie, którzy nie umieli czytać, tak samo dopiero po długiej wędrówce od rektora do żyda dowiadawali się, że znaczną stratą czasu i pieniędzy o prawdzie, zawartej w jakimś liście lub gazecie. Czasy te, chwala Bogu, minęły.

Lecz cóż, kiedy się Amerykanie wzięli do przekopywania kanału, znaleźli się jeszcze sprytniejsi przedsiębiorcy i geszefciarze, którzy pracy podjętej nie wykonali, a na państwo jeszcze większe wydatki zwalili wskutek oszustw, wykrytych w »sprawie panamskiej«. Amerykanie jednak raz przekonani o słuszności sprawy i korzyściach przekopu panamskiego, nie szczędzili środków i dokonali jednak tego olbrzymiego dzieła, które się tyle przyczyni do wzbogacenia kraju.

Z naszym ludem stało się podobnie. Zaczął przekopywać zapory, które mu uniemożliwiały dostęp światła i dobrobytu — przyszli faryzeusze, zaczynają go bałamucić... lecz u nas o tyle lepiej, że lud nasz nie da się złapać w pułapkę bankructwa panamskiego, on nie da sobie wiać wiary i narodowości, on już teraz poznał się na obłudzie zwodzicieli, która go wyzyskiwała tak długo, dopóki bezkrytycznie przyjmował od wrogów swych ukryte wszystkie zdania, jak święte. Lud nasz umie czytać, umie nie tylko poznawać litery, ale także odczuć myśl w słowach ukrytą. W ten sposób nie jest skazany na wyznawanie jednego zdania, choćby było fałszywe dlatego tylko, że zdania przeciwnego nie zna. Gazety i książki dobre dochodzą wszędzie i dają najskuteczniejszą broń w rękę przeciwko obłudnikom.

Twojem zadaniem, ludu polski, jest, starać się zrozumieć myśli w pismach zawarte, a bądź pewny, że żaden najezdca ci nie zaszkodzi, bo dobra a zrozumianna książka zgotuje Ci taki dobrobyt duchowy, da ci tyle wiadomości, że się napady obłudników na nic nie zdadzą.

Więc: czytamy rozumnie!

Miasta na Śląsku.

Na Śląsku jest 25 miast. Najmniejszym miastem jest Friedeberg w opawskim Śląsku — posiada 178 numer a tylko 1232 mieszkańców. U nas pierwsza lepsza gmina zapadła ma więcej mieszkańców. Ale to u nas. Niemcom na Śląsku wszędzie krzywda, dlatego robią z każdej dziury niemieckie miasto. Drugim miastem z rzędu jest Johannesthal, ma 1341 mieszkańców. Na trzecim miejscu jest nasz Strumień z 1579 mieszkańcami, w czem 697 mężczyzn a aż 882 ko-

biet. Potem Engelsberg, Widnawa z 1945 mieszkańców, słynna z lilipuciego gimnazjum, najmniejszego w całej Austrii, bo liczącego we wszystkich ośmiu klasach 146 uczniów. Dla tej garstki utrzymuje się szkołę, profesorów, dwa fortepiany, sprowadza drogie środki naukowe. Więcej niż połowa uczniów otrzymuje stypendya. Kilku uczniów nawet po 300 do 500 K rocznie, tak że studują i jeszcze rodzicom pomagają. To wszystko dlatego, bo Niemcom na Śląsku krzywda się dzieje a Polacy mają raj.

Największym miastem śląskiem jest oczywiście Opawa z 30.762 mieszkańcami. Drugim z rzędu co do wielkości jest Polska Ostrawa z 22.892 mieszkańcami, trzecim miastem jest Cieszyń, 22.489 w 1230 domach, czwartym Bielsko z 18.568 mieszk., dalej Karniów 16.681, dalej Frydek, Freudenthal, Frywałd i t. d.

Poniwiecki.

Korespondencye.

Z OŚWIECIMA.

W niedzielę, dnia 1. lutego odbyła się podniosła uroczystość św. Fr. Salezego, patrona Zgromadzenia Salezyańskiego. Już w sobotę o godz. 4. przybył do Oświęcimia ks. biskup Nowak z Krakowa w towarzystwie ks. Świerca, dyrektora Zakładu im. księcia Lubomirskiego w Krakowie. Na dworcu powitali go ks. dr. Tirone, prowincjał Salezjanów z księdzem sekretarzem Kurpiszem, ks. kanonik Szałasny, prob. oświęcimski z ks. kan. Kamskim i wikarym ks. Sławińskim, starosta p. Wykowski, radca sądu dr. Osuchowski, notaryusz Goręczko w zastępstwie chorego burmistrza miasta i tłum ludu. W mieście zebrały się liczne rzesze ludu, które zaległy rynek i przyległe ulice, oczekujące na przybycie ks. Biskupa. Przed zakładem powitał go ks. dyrektor wraz z innymi przełożonymi i wychowankami. Na powitanie przez ks. dyrektora odpowiedział ks. Biskup wyrażeniem swej radości, iż może się znowu znajdować wśród ukochanych synów ks. Bosko; zapewniał ich o swej życzliwości, konstatawał niezwykle rozwój zakładu nie tylko pod względem materalnym, ale także i moralnym, widząc setki dziarskiej młodzieży ze wszystkich zaborów, młodzieży czerstwej, z której oczu tryska wesołość i życie, będące dowodem pokoju i szczęścia wewnętrznego. Dziękował wkońcu władzom i przełożonym Zakładu za zgotowane mu miłe przyjęcie, młodzież zaś zachęcał, by korzystała z opieki i wychowania, jakiego synowie ks. Bosko z takim poświęceniem jej udzielają. Wieczorem o godz. 5. udzielił ks. Biskup wychowankom zakładu sakramentu bierzmowania. Przed samem udzieleniem tegoż sakramentu ks. Arcypasterz z ambony przemówił serdecznie i podniosło do mających przyjąć sakrament święty. Przy udzielaniu bierzmowania ojcami chrzestnymi byli pan starosta i p. radca sądu Osuchowski. Po skończonej ceremonii Najprzew. ks. Biskup przemówił powtórnie, zachęcając wszystkich do ożywienia w sobie i strzeżenia darów Ducha świętego, jakie każdy otrzymał w sakramencie bierzmowania. Następnie udzielił błogosławieństwo Przenajsw. Sakramentem. — W niedzielę rano odprawiona została Msza św. z komunią generalną. O godz. 8. odbyła się Wotywa za Pomocników Salezyańskich, poczem ks. Senior, Salezjanin, wygłosił kazanie ku czci św. Franciszka Salezego. — O godz. 10. odprawił Sumę pontyfikalną Najprzew. ks. biskup Nowak. Podczas Sumy wygłosił doniosłe kazanie o Najsw. Sakramencie w życiu św. Franciszka Salezego ks. Wąkolny, prof. seminarium nauczycielskiego w Kętach. Chór zakładowy z towarzyszeniem orkiestry wykonał znakomicie czterogłosową mszę Grubera. Mardzo pięknie wypadły motetty tak podczas Sumy jak i komunii generalnej. Po nabożeństwie Najprzew. ks. Biskup udzielił uroczyste błogosławieństwa Przen. Sakramentem. — Pogoda ślicznie dopisała i gdyby nie białe całuny śniegu, byłiby wszyscy pod wrażeniem dnia wiosennego. To też liczne tłumy wypełniły kościół, plac przyległy i kurytarze zakładowe. — Podczas obiadu na wzniesionym toast ks. Prowincjała, który dziękował ks. Biskupowi za wzięcie udziału w uroczystości św. Franciszka Salezego i za udzielenie wychowankom sakramentu bierzmowania, ks. Biskup odpowiedział między innymi: Nie wy mnie, ale ja wam winienem dziękować za zaproszenie na tę uroczystość. Chwile, które wśród was spędzam, są mi pra-

wdziwym wypoczynkiem i weselem ducha. Oświadczył dalej swą gotowość przybycia na każde zaproszenie i wyraził swe zadowolenie, iż każdego razu, kiedy gości w tym zakładzie, widzi wśród Salezjanów liczne duchowieństwo i władze, okazujące swą przychylną do synów ks. Bosko. Bo jakże nie okazywać życzliwości takiemu zbożnemu dziełu, które wychowuje nam młodzież na dzielnych synów Kościoła i ojczyzny?

O godz. 5. odbył się uroczysty wieczór ku czci Wiel. sługi Bożego ks. Jana Bosko w obecności Najprzew. ks. Biskupa, duchowieństwa, p. starosty, radcy sądu, inteligencji i licznie zebranych pomocników i pomocnic salezyjańskich. Na przodzie, wśród zieleni palm, oleandrów i t. p., na tle ciemno-zielonych draperyi, górował na marmurowym postumencie piękny biust ks. Bosko. Po odśpiewaniu hymnu salezyjańskiego wystąpił z odczytem ks. Jan Świerc, dyrektor zakładu krakowskiego. Prelegent w pięknym i wyczerpującym odczycie przesunął przed oczyma słuchaczy w sposób barwny i porywający dzieła ks. Bosko i rozwój jego zakładów w Polsce. Szczególnie zaś zatrzymał się nad zakładem oświecimskim. Datami statystycznymi przedstawił jego stopniowy rozwój dzięki skutecznej pomocy i poparcia dobrodziejów i pomocników. Zaapelował do szlachetnych serc wszystkich wielbicieli czcig. ks. Bosko, by nie ustawiali w swej ofiarności. — Następowaly później gry orkiestry, śpiewy, deklamacje, dyalogi i t. p. na przemian. Ze śpiewów podobał nadzwyczajnie przepiękny »Hymn do Boga«, czterogłosowy, z towarzyszeniem orkiestry. Wkońcu wieczorka przemówił jeszcze ks. biskup Nowak, podnosząc, że dzieło wielkie ks. Jana Bosko to nie dzieło ludzkie, ale boskie; wielki i świątobliwy mąż ks. Bosko był narzędziem w ręku Boskiej Opatrzności; wszyscy, którzy dzieło to popierają, popierają świętą sprawę i zbożną.

Po skończonym wieczorku ks. Biskup porwócił do Krakowa, żegnany owacyjnie przez przełożonych i młodzież zakładową oraz licznie zgromadzoną ludność.

Sejm śląski.

Na poniedziałkowym posiedzeniu wybrano wreszcie nieustającą komisję dla śląskiej krajowej reformy wyborczej. Wybrano dwie komisje: jedną dla wypracowania nowej ustawy krajowej, ustawy wyborczej do Sejmu i regulaminu sejmowego, drugą dla nowej ustawy gminnej i nowej ustawy wyborczej dla gmin. Każda komisja składa się z 12 członków, wybranych z każdej kuryi po 3, a 3 wybierał cały Sejm. Do pierwszej komisji zostali wybrani: z kuryi wielkiej własności: hr. Jan Larisch, hr. Sedlnitzky i pos. Grohmann; z kuryi miejskiej i izby handlowej: posłowie W. Kudlich, Janotta i Josephy; z kuryi gmin wiejskich: posłowie Gudrich, Lukesz i dr. Michejda; wybrani przez cały Sejm: posłowie dr. Pohl, Türk i Koźdoń. Do drugiej komisji zostali wybrani: z kuryi wielkiej posiadłości: posłowie hr. Stolberg, bar. Skali i bar. Pillersdorf; z kuryi miejskiej: posł. dr. Neusser, Zwilling i Olbrich; z kuryi wiejskiej posł. Lukesz, Poppe i Halfar; wybrani przez cały Sejm: posł. dr. Bukowski, Andratschke i Schenkenbach.

Na tem samem posiedzeniu zezwolono gminie Gutom na zaciągnięcie dalszej pożyczki w śląskim zakładzie kredytowym w kwocie 2000 koron. — Następne posiedzenie odbyło się w środę.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. Bezpośrednim powodem niebezpieczeństwa wojny i knowań Rosyi przeciw Austrii jest ułoga z Rusinami w Galicyi. Rosya nie chce, aby Rusini galicyjscy byli równouprawnieni, aby umożliwiono im działalność polityczną i przystęp do kultury. Stąd ów wielki gniew Rosyi na Austryę. Takie postępowanie jakiegoś państwa, takie zachowanie się wobec kwestyi czysto wewnętrznej innego państwa, jest w historii bez przykładu. (Z wyjątkiem przykładu Polski. Przyp. red.) Gdyby Austria Rusinom, którzy zawsze odznaczali się patriotyzmem austriackim, nie chciała udzielić równouprawnienia, wtedy odrazu zaświeciłoby w Petersburgu słońce przyjaźni dla Austrii, i to

właśnie w stolicy tego państwa, które chce uchodzić za protektora wszystkich Słowian na świecie. Rosya już raz usiłowała zmusić Austryę do zmiany polityki wewnętrznej. Było to przed 50 laty, gdy w Austrii rozpoczął się kurs przychylny dla Polaków. Car bawił wtedy w Warszawie. Gdy w tym samym czasie cesarz Franciszek Józef przybył do Galicyi, car oświadczył, że nie może spokojnie przyjąć takiej demonstracyjnej podróży. Teraz zaś Rosya gniewa się z powodu równouprawnienia, udzielonego Rusinom. Nie sądzimy jednak, pisze »N. Fr. Presse«, aby przyszło do wojny z powodu Rusinów. Byłoby to nie tylko nieszczęściem, ale i skandal.

ALBANIA. Deputacja albańska z różnych części Albanii, która ks. Wiedowi zaofiaruje koronę, połączy się pod dowództwem Essada paszy w Berlinie. Dnia 15. lutego wyjedzie ona z Berlina do Neuwied, gdzie zostanie nazajutrz przyjęta w zamku książęcym. Na przemówienie Essada odpowie ks. Wied w języku francuskim. Deputacja pobawi jeden dzień w Neuwied, następnie pojedzie do brata ks. Wieda, do księcia Schönburgu Waldenburgu na Śląsku. Stąd po jednodniowym pobycie powróci przez Wiedeń do Albanii.

BALKAN. Rokowania w Petersburgu między ministrami państw bałkańskich są jeszcze ciągle otoczone tajemnicą. Mimo zaprzeczeń ze wszystkich stron, przecie wywołują one podejrzenie, iż zawarte zostały jakieś umowy co do nowego sojuszu na Bałkanie. Jest pewnem, że zawarcie sojuszu bałkańskiego, do którego należała także Bułgarya, nie udało się. Nie można też było utworzyć związku słowiańskich państw bałkańskich. Natomiast udało się widocznie Rosyi stworzyć sojusz serbsko-grecko-rumuński, skierowany głównie przeciw monarchii austro-węgierskiej. W wiedeńskich kołach dyplomatycznych wprawdzie nie chcą jeszcze wierzyć, aby Rumunia w zupełności oderwała się od trójprzymierza, a w szczególności od Austro-Węgier, z którymi łączyły ją przez tyle lat nadzwyczaj serdeczne stosunki, a nawet konwencya wojskowa, i dlatego sądzą, że przynajmniej, jak długo żyje obecny król Karol, Rumunia nie zwróci się przeciw Austrii. Mimo to przyjazd Pasicza i Venizelosa do Bukaresztu wskazuje, że przecie nawiązane zostały jakieś bardzo ścisłe i serdeczne stosunki między Rumunią, Serbią i Grecją, chociaż ze strony rumuńskiej twierdzą, że konferencje te i ewentualne traktaty mają charakter tylko obronny dla utrzymania pokoju. W Wiedniu nie wątpią, że nie tylko konferencje w Petersburgu, ale i w Bukareszcie odbywają się pod protektorem Rosyi, która chce złączyć Rumunię i Serbię, aby posługiwać się temi państwami przeciw Austrii.

ROSYA. Dzienniki przynoszą sensacyjną wiadomość, jakoby w sprawie języka polskiego w samorządzie dla Królestwa Polskiego zaszedł niespodziewany zwrot, którego wyrazem jest memoriał Sazonowa do cara. Twierdzą, że wystąpienie Sazonowa podyktowane zostało względami międzynarodowej polityki. Petersburski korespondent »Wch. Ag. Tel.« dowiaduje się z kół zbliżonych do ambasady francuskiej, że sprawa memoriału ministra spraw zagranicznych Sazonowa, co do języka polskiego w samorządzie dla Królestwa Polskiego przedstawia się w następujący sposób: Polskie sfery poselskie potrafiły za pośrednictwem ambasady francuskiej wpłynąć na ministra spraw zagranicznych Sazonowa, aby go skłonił do złożenia memoriału, dowodzącego konieczności wprowadzenia języka polskiego. Sazonow uczynił to, przyczem położył główny nacisk na to, że Francya życzy sobie, ze względów międzynarodowych, aby Królestwo Polskie było z rządów rosyjskich zadowolone, a nie skłaniało się ani na stronę Austrii, ani na stronę Niemiec. Dlatego należy uwzględnić życzenia polskie co do praw języka polskiego w samorządzie w Królestwie Polskiem. Car — jak donoszą z bardzo poważnego i wiarygodnego źródła — przyjął memoriał Sazonowa bardzo przychylnie, zwłaszcza, że gubernator warszawski Skałłon w czasie swego ostatniego pobytu w Petersburgu sprawę tę gorąco poparł. Prawica Rady państwa atoli, dowiedziawszy się o tem, poruszyła w ostatnich dniach wszystkie sfery germanofilskie i wszystkie koła, przeciwne Polakom, i rozpoczęła cichą walkę. Położenie do tej pory nie

zostało wyjaśnione i nie wiadomo, kto zwycięży.

SZWECYA. Gabinet Staaffa podał się do dymisji. Oficjalnie donoszą, że przesilenie gabinetowe wywołane zostało przez mowę króla do deputacji chłopów. Rząd prosił, aby król zapewnił, że jego mowa nie była czynem państwowym, lecz wyrażała tylko osobiste zapatrywania. Król oświadczył, że oczywiście nie chciał naruszyć praw konstytucyjnych, nie przedłożywszy tekstu przemówienia swemu rządowi. Gdy go jednak proszono, aby złożył oświadczenie, że w przyszłości to uczyni, odmówił temu żądaniu, albowiem chce mieć wolność przemawiania do swego narodu. Wtedy gabinet podał się do dymisji, a król powierzył misję utworzenia nowego gabinetu liberalnemu senatorowi, bar. Ludwikowi Degerowi.

WŁOCHY. Ze sprawozdania o wydatkach na obsadzenie Libii, wysp Egejskich i o wydatkach, spowodowanych innemi zajściami międzynarodowemi, wynika, że wszystkie te wydatki wynoszą ogółem we Włoszech 1 miliard 149 milionów lirów. Zajęcie Cyrenajki i Tripolisu pochłonęło więc 903 miliony lirów, zajęcie wysp Egejskich 21 milionów lirów, zajścia w Albanii 3 miliony. Turcy, na mocy układu lozańskiego, wypłacono 50 milionów lirów.

JAPONIA. W marynarce japońskiej wykryto wielkie przekupstwa. Z tego powodu panuje wśród ludności wielkie rozgoryczenie na wielkie ciężary podatkowe, spowodowane wielkimi zbrojeniami. Ludność domaga się gwałtownie ustąpienia rządu, który przez brak kontroli dopuścił do wielkich nadużyć. Izba posłów 205 przeciw 163 głosom odrzuciła wotum nieufności dla rządu. Na posiedzeniu odbyły się burzliwe sceny. Powstała bójka między posłami z partii rządowej i opozycyjnymi. Poseł opozycyjny Ito nieprzytomny wyniesiony został z sali. Wiadomość o odrzuceniu wotum nieufności wywołała wśród ludności oburzenie. W parku odbyło się zgromadzenie z udziałem 40.000 ludzi. Uchwalono rezolucję, domagającą się ustąpienia rządu. Rezolucję tę zaniesiono do parlamentu. Ludność chciała szturmować wjazd parlamentu, ale wtargnęła tylko na podwórze. Zmobilizowano 3000 policyantów. W gmachu przyszło do starcia między policją a tłumem. Z obu stron wielu rannych. Tłum zaatakował posłów, którzy głosowali przeciw wotum nieufności dla rządu. Tłum usiłował też zaatakować kilka redakcyj, oraz posterunki policyjne. Policja rozproszyła tłum. W czasie starcia zraniono 6 osób. Przedsięwzięto 150 aresztowań. Poseł Kurahara, który wygłaszał przemówienie na podwórzu parlamentu, został przez policyantów pobity. Spokój wreszcie przywrócono.

Z Cieszyna i okolicy.

Dyrekcya krajowego szpitalu w Cieszynie zażądała na budowę nowego pawilonu na operacje 400.000 K, które Sejm prawdopodobnie w tych dniach uchwali.

Pruskie orderzy otrzymało od cesarza niemieckiego szereg osobistości w Opawie z okazji przeszłorocznego pobytu cesarza Wilhelma w Opawie. Między innymi otrzymał burmistrz Opawy Walter Kudlich order czerwonego orła III. klasy. Zaznaczyć wypada, że burmistrz Kudlich dotychczas nie ma jeszcze żadnego austriackiego orderu.

P. Rudolf Bialek, kupiec w Cieszynie (»pod Modrą«) kupuje każdą ilość pszenicy i owsa. (Patrz inserat.)

Zgon. W środę, dnia 11. b. m. zmarł w Cieszynie po dłuższej chorobie emeryt. c. k. radca sądowy Alfred Arnold w 55. roku swego życia. S. p. radca Arnold był najpierw auskultantem i sędzią w Jabłonkowie, następnie zastępcą prokuratora w Cieszynie. Pogrzeb odbędzie się w piątek po południu o godz. 4. z domu żałoby na placu Karola nr. 4 na cmentarzu katolickim.

Na »Internat im. bł. Melchiora Grodzkiego« złożyli: Składka zebrana na walnem zebraniu Kółka katolicko-rolniczego i oświaty w Górnej Suchej na wniosek ks. prob. Meixnera (przesłał p. naucz. Korn. Mackowski) 9 K 80 h; p. Fryderyk Běhal, kupiec w Cieszynie 5 K; p. Franciszek Żertka, piekarz w Bobrku 3 K; p. Karolina Hahn w Cieszynie 2 K; ks. Ferd. Niemiec, proboszcz w Rychwałdzie, zamiast życzeń ślubnych Państwu Morysom w Markłowicach 2 K; zamiast życzeń ślubnych Państwu Machalicom:

ks. Jakób Gazurek, wikary w Dąbrowie 3 K; ks. Józef Buryan, wikary we Frysztacie 2 K; składka zebrana przez ks. J. Buryana na weselu p. nauczyciela Morysa z p. Dorotą Knypsówną w Markłowicach 31 K 50 h; ks. Józef Buryan, wikary we Frysztacie (wkł.) 3 K; p. Zuzanna Pałarczyk w Golezowie 10 K; p. Jan Zachurzok w Cieszynie 1 K; pp. Józef Gembala w Pastwiskach i Marcin Stefka w Cieszynie po 2 K; p. Anna Stefka 3 K; p. Guzicka w Cieszynie 2 K; N. N. w Skoczowie 5 K; p. Józef Biłko, nauczyciel kier. w Rychwałdzie, zam. życzeń ślubn. Państwu Morysom 2 K; p. Franc. Kałuża zam. życzeń ślubn. Państwu Morysom 2 K. Za łaskawe datki składamy serdeczne »Bóg zapłać«. Ze względu na to, że nam brak funduszy na zapłacenie wewnętrznego urządzenia Internatu, upraszamy wszystkich, którym dobro naszej młodzieży leży na sercu, by przy każdej nadarzającej się sposobności pamiętali o składkach na Internat. — Wydział »Opieki«.

Na »Macierz Szkolną« złożyli: pp. Karol Machalica w Dziedzicach 1/2 składki z wesela pp. A. Machaliców 12 K; Adolf Kania, kierownik szkoły w Pietwałdzie, tytułem składki zebranej na weselu p. Fr. Mackowskiego z p. Justyną Funiokówną 15 K 15 h; Koło »Macierzy Szkolnej« w Szumbarku, czysty dochód z wieczorku zamiast dnia kwiatka 30 K; Józef Kałuża w Grodźcu 3 K; składka na weselu p. Gajdy Fr. z p. Maryanną Szymaszówną 4 K 40 h; stowarzyszenie spożywcze dla robotników i rolników w Stonawie 5 K; składka na weselu p. Ferdynanda Vlacha z Bobrku z córką p. Jana Ruckiego, przełożonego gminy w Dębowcu 13 K 64 h (kwota ta wpłynęła do biura »Macierzy« dnia 29. listopada 1913).

Z Bobrku. Zapowiedziany »Bal strzelecki« dnia 8. b. m. odbył się u nas bardzo ładnie. Szan. goście z miejsca i okolicy bawili się do rana. Kasa wynosiła brutto 215 K 60 h, wydatki 172 K 20 h, czysty zysk 43 K 40 h rozdzielono w ten sposób: na ochronkę bobrecką 15 K, do szkoły ludowej na książki do nabożeństwa dla biednej młodzieży 10 K, do c. k. seminarium (szkoły ćwiczeń) na książki jak wyżej 10 K, na Internat 4 K 40 h, na kościół bobrecki 4 K. Komitet balowy poczuwa się do miłego obowiązku wszystkim obecnym gościom za przybycie na zabawę serdecznie podziękować. Pp. komitetowemu należy się wszelkie uznanie, że przy każdej zabawie nie zapominają o dziełce biednej w gminie naszej.

Z Bogumina-dworca. (Ruch wychodźców w.) W miesiącu wrześniu 1913. r. wynosiła liczba wychodźców jadących przez Bogumin 4832 osób, z tego 3810 z Węgier. Wróciło przez Bogumin 2795 osób, przeważnie na Węgry. Sezonowych robotników polnych do Niemiec wyjechało przez Bogumin 352, przez Dziedzice 163. W miesiącu październiku przejechało przez Bogumin 5920 wychodźców, z tego 4620 z Węgier; wróciło zaś 2764 osób, z tego 2120 w kierunku na Węgry. Polnych robotników do Niemiec wyjechało przez Bogumin 341, przez Dziedzice 198. W miesiącu listopadzie liczba emigrantów przez Bogumin wynosiła 5470 osób, z tego 4550 z Węgier, wracających zaś przez Bogumin było 2740, z tego 2740 jechało na Węgry.

Z Bogumina. (Z sądu.) Sędzia dr. Emanuel Leubner w Boguminie został zamianowany naczelnikiem sądu tamże, a sędzia Jakób Hecht sędzią powiatowym tamże.

Z Dziedzic. W niedzielę, dnia 25. z. m. urządziło Stowarzyszenie katol. młodzieży w Dziedzicach drugie walne zgromadzenie w gospodzie p. Jana Stryczka. Zgromadzenie zajął przewodniczący Franciszek Krzus, powitał wszystkich zebranych i udzielił głosu sekretarzowi, aby tenże odczytał protokół z pierwszego walnego zgromadzenia. Następnie odczytał sprawozdanie z czynności, które się następująco przedstawia: Stowarzyszenie urządziło 1 walne zgromadzenie, 1 publiczne, 5 zgromadzeń miesięcznych, 6 posiedzeń zarządu, urządziło 1 przedstawienie i 1 zabawę; listów otrzymało 14 a wysłało 14 i 2 korespondentki. Następnie zdał skarbnik sprawozdanie kasowe: Wkłady członków wynosiły z wpisowem za 6 miesięcy 77 K 14 h, z przedstawienia i zabawy 58 K 56 h, razem dochodów było 135 K 70 h; wydatków było 48 K 06 h, a więc pozostało nadwyżki 87 K 64 h. Następnie odbył się wybór zarządu, do którego weszli: Franciszek Krzus, przewodniczący; Ad. Machalica, zastępca; Józef Kopeć, sekretarz; Andrzej Budny, zastępca; Ludwik Gola, skarbnik;

Ludwik Kopeć, Józef Budny, Franciszek Klima, Józef Krzus, Ludwik Paszek; do komisji kontrolującej: Adolf Kłaptocz, Władysław Krajewski, zastępcą Józef Sajdok. Po wyborach udzielił przewodniczący głosu ks. proboszczowi, który w przeszło godzinny referacie omówił, jak wielkie znaczenie mają dzisiaj gazety i książki dobre, a do czego znów doprowadzają złe gazety i książki. Przez czytanie złych gazet i różnych romansów szerzy się niemoralność, kradzieże i samobójstwa. Przewodniczący, podziękowawszy ks. proboszczowi za wygłoszony referat, zwrócił się z usilną prośbą do młodzieży, aby się starała o lepsze rozwinięcie stowarzyszenia i pomagała we wszystkich pracach, mających dobro stowarzyszenia na celu. Zgromadzenie zakończono słowami: Szczęść Boże! — Wieczorem zaś urządziło Stowarzyszenie przedstawienie teatralne, na którym została odegrana sztuka »Genowefa« czyli »Księżna brabancka«, tragedia ze śpiewami w 8 rozdziałach. Salę ludzie wypełnili aż po brzegi. Z zainteresowaniem przypatrywali się goście amatorom, którzy swoje role dobrze odegrali. Na tem miejscu składam serdeczne podziękowanie wszystkim amatorom i amatorkom, że poświęcili swoje wolne chwile na wyuczenie się tej sztuki. Dalej dziękuję pp. nauczycielom G. i C. za naukę i charakteryzowanie, następnie dziękuję tym, którzy się przyczynili choćby najmniejszą jakąś pracą około przedstawienia do jego powodzenia i wszystkim tym, którzy raczyli przybyć tak z bliska jak z daleka na to przedstawienie. — K.

Z Frysztatu. (Z Banku rolniczego we Frysztacie.) W styczniu b. r. wpłacono na udziały 2310 K, wypłacono 244 K, przyrost w udziałach wynosi 2066 K. Wkładem oszczędności na 4 3/4 % włożono 52.543 K, wyjęto 36.001 K; przybyło więc w styczniu 16.542 K wkładek. Strony spłaciły 22.534 K pożyczek, Bank zaś udzielił 38.215 K nowych pożyczek, tak że przybytek w pożyczkach wynosi 15.681 K. Filia karwińska wykazuje już 109.523 K wkładek na oszczędność.

Z Karwiny-Solcy. Balem, który się odbył dnia 1. lutego w sali p. Alojzego Mokrosza a który przyniósł ogółem blisko 600 K dochodu, zajmowała się w swoim czasie »Silesia«. Pomijając różne wywody jako mało znaczące, odpowiemy krótko, że właśnie ten artykuł »Silesii«, starający się odwieść wszystkich od naszej zabawy, przyczynił się bardzo do jej uświetnienia. Każdy z obywateli w Solcy wziął sobie za punkt honoru przybyć do p. A. Mokrosza, aby w ten sposób dać odpowiedź na artykuł »Silesii«. Za agitację dla naszego balu składają obywatele na tem miejscu »Silesii« szczerze podziękowanie. Jakie wzięcie miała ta zabawa, najlepiej powiedzą o tem cyfry. Z niskiego wstępnego i z różnych innych źródeł dochodu zebrano ogółem blisko 600 K, z czego po odliczeniu wydatków zostało na fundusz sztandaru 300 K. Najlepiej z tego poznać możemy, jaką sympatią cieszy się nasza szkoła w Solcy. Sale p. Mokrosza były wprost po brzegi przepełnione. Nie można pominąć na tem miejscu ofiarności gospodarza, który prócz zapłacenia licencji na zabawę wręczył komitetowi sztandarowemu 50 K. Tą drogą składa komitet p. A. Mokroszowi za jego współudział miłośność serdeczne podziękowanie. Komitet sztandarowy ma ogółem złożone do kasy oszczędności 350 K. Wszystkim obecnym na balu i tym, którzy przysłali wstępne, składa serdeczne: Bóg zapłać! prosząc o dalszą pamięć. — Komitet sztandarowy.

Z Małych Kończyc (przy Frysztacie). W święto M. B. Gromnicznej odegrały dzieci szkolne w sali p. Brahaćka przy przepełnionej sali »Polskie Jasełka«. Dzieci grały żywo i śmiało, niektóre z zacięciem prawdziwie aktorskim. Reżyseria zwłaszcza »żłóbka« była bardzo umiejętna. Zasługa to głównie p. nauczyciela Legina, któremu się za zajęcie się przedstawieniem »Jasełek« i mozolną pracę około ich wyćwiczenia szczerze wdzięczność i uznanie się należy. Moralną nagrodą i zachętą do dalszej pracy około urządzania podobnie pouczających przedstawień niech mu będą oklaski i pochwały publiczności, która zebrała się tak licznie, że to jeszcze, jak powiadają niektórzy, w Kończycach nigdy nie było. Słusznie jej też p. kierownik przy końcu podziękował, zachęcając do popierania i nadal usiłowań grona nauczycielskiego.

Z Ligoty (koło Bielska). W niedzielę, dnia 8. lutego b. r. odbyło się walne zgromadzenie członków tutejszej Spółkowej kasy oszczędno-

ści i pożyczek w sali V. klasy miejscowej szkoły. Po zagajeniu przez przewodniczącego ks. proboszcza A. Spaćla i odczytaniu ostatniego protokołu przedstawił skarbnik kasy p. kierownik szkoły L. Korzeniowski zamknięcie rachunków za r. 1913., które podajemy tutaj tylko w najgłośniejszych cyfrach. Kasa w Ligocie, istniejąca obecnie siódmy rok, liczyła z końcem roku sprawozdawczego 119 członków z 120 udziałami. Od wkładek płacono 4 1/2 %, zaś od pożyczek pobierano 5 1/2 % odsetek. Obrót wynosił 330.199 K 84 h. Z bilansu podanego poniżej wynika, że na każdego mieszkańca Ligoty przypada 53 K wkładek a 57 K pożyczek. Czysty zysk wynosi 128 K 33 h i przeznaczony został na wniosek Rady nadzorczej do funduszu rezerwowego. — Po zatwierdzeniu rachunków rocznych nastąpiły wybory do Zarządu i Rady nadzorczej. Wylosowani członkowie zostali przez aklamację ponownie wybrani. Pod koniec obrad przedstawił kasyer rozwój kasy od początku jej istnienia, t. j. od r. 1908 do r. 1913. Kasa rozwija się pomyślnie. Dziękując członkom za przybycie, zamyka przewodniczący zgromadzenie. — Bilans z dniem 31. grudnia 1913. r. Stan czynny: Gotówka kasowa 307 K 62 h, fundusz rezerwowy 725 K 91 h, wartość urzędz. kancel. 261 K, udzielone pożyczki 101.656 K, udziały w kasie centr. 220 K, zaległe odsetki 2857 K 87 h, razem 106.028 K 40 h. Stan bierny: Stan funduszu rezerwowego 725 K 91 h, stan udziałów 1200 K, stan wkładek oszczędności 93.482 K 61 h, stan pożyczek w kasie centr. 9703 K 67 h, zaległe podatki 57 K 88 h, inne 730 K, czysty zysk za rok 1913 128 K 33 h, razem 106.028 K 40 h. — Ks. Antoni Spaćl; Franciszek Donocik.

Z Mostów (przy Jabłonkowie). W niedzielę, dnia 8. lutego b. r. wygłosił ks. D. Ścisła w sali p. Teschnera odczyt z obrazami świetlnymi na temat: »Legends of Matce Boskiej«. Na odczyt zebrało się wskutek gorącej zachęty ze strony ks. aktuaryusza Matieja około dwieście słuchaczy tak dorosłych jak i młodzieży. Piękna treść odczytu jak również przyjemny towarzyszący go prelegenta wycisnęły niejednemu z oka.

Z Górnej Suche. Nowo wybrany wydział gminny dnia 28. grudnia 1912 zebrał się we wtorek, dnia 10. b. m. po trzeci (pierwszy raz dnia 28. kwietnia, drugi raz dnia 31. maja z. r.), żeby skleić w przytomności starosty p. Bobowskiego przełożenie gminne. Co było do przewidzenia, sztuka ta i tym razem się nie udała. Obecnie gmina Górna Sucha nie ma burmistrza ni zastępców gminnego, połowa wydziałowych złożyła mandaty i wybory gminne odbędą się na nowo.

Proboszcz Kneipp szlachetny przy- jaciel ludzkości

związał nazwisko swoje z Kathreinerem Kneippem kawą słodową dlatego, że »Kathreiner« jest pysznie smaczącym, zdrowym i prawdziwie ludowym napojem kawowym.

Baczność!

W dzisiejszych czasach drożyzny należy zważać, że Kathreiner od 23 lat jest zawsze w równej mierze tani — i nigdy cena jego nie była podwyższona.

Jeden pakiet »Kathreiner« za 10 halerczy daje 20 filiżanek kawy.

Z Mor. Ostrawy. (Polskie szkolnictwo na Morawach a Sejm morawski.) Celem poparcia starań Zarządu głównego T. S. L. o uzyskanie dla szkół polskich na Morawach subwencji z funduszy krajowych morawskich, bawiła w Bernie, w Sejmie tamtejszym dnia 6. b. m. deputacja polska z zagłębia ostrawskiego i interweniowała u posłów i przedstawicieli stronnictw. W skład deputacji wchodził ze strony Zarządu głównego T. S. L. pp. Woinarowski, dyrektor szkoły z Mor. Ostrawy, oraz kierownicy szkół: Gatnikiewicz z Przywoza i Hypta z Maryańskich Gór. Ponadto wybrani przez wiec ludowy delegaci pp. redaktor Struż z Mor. Ostrawy, kolejarz Kłapa z Przywozu, górnik Sukiennik z Maryańskich Gór i ślusarz Wójcik z Witkowic. Delegacja, prowadzona kolejno przez posłów sejmowych: Prokeśa, ks. hr. Komorowskiego i Prayona, została życzliwie przyjęta przez reprezentantów wszystkich frakcji sejmowych obu narodowości, tak czeskiej jak niemieckiej. Wszyscy posłowie odnieśli się do sprawy życzliwie, i mimo ciężkich warunków finansowych w kraju, przyrzekli Polakom nie odmówić swej pomocy ze względów kulturalnych, a wreszcie i dlatego, że i oni mają poza krajem szkoły prywatne, dla których pragną podobnie kulturalnego traktowania. Deputacja przedstawiła też sprawę na osobnym posłuchaniu marszałkowi krajowemu hr. Szerebnyemu i namiestnikowi Moraw, bar. Bleylebenowi. W rezultacie spodziewać się więc należy, że Sejm morawski jeszcze w bieżącej sesji chociaż w części zadość uczyni słusznym wymaganiom ludności polskiej, zamieszkującej okręg ostrawski, i uchwali stosowną subwencję krajową na utrzymanie prywatnych szkół polskich w Morawskiej Ostrawie, Przywozie, Maryańskich Górach i Witkowicach na Morawach. Dla prywatnych szkół czeskich i niemieckich mniejszości wyznacza morawska ustawa szkolna krajowa, zwana lex Perek, subwencję roczną po tysiąc koron na każde trzydzieści dzieci szkolnych; jaki wymiar subwencji określi Sejm dla szkół polskich, na razie nie wiadomo. Na wszelki wypadek sprawa zapowiada się pomyślnie i bezwarunkowo lepiej niż kiedykolwiek dotychczas. Natomiast nie mogą na razie liczyć na powodzenie dalsze żądania ludności polskiej, jako to: uznanie języka polskiego jako trzeci język urzędowy obok czeskiego i niemieckiego na pograniczu ostrawskim, oraz przyznanie Polakom z Moraw jednego mandatu poselskiego w Sejmie morawskim. Prasa czeska zajęła się bardzo żywo sprawą żądań polskich i odnosi się do sprawy subwencyonowania szkół polskich bardzo życzliwie; żądania uprawnień politycznych uważa za przedczesne.

Rozmaitości.

Nowy rekord. Lotnik alzacki, Ingold, zdobył nowy rekord światowy w lotnictwie co do czasu, utrzymując się w powietrzu przez 16 godzin 20 minut. Ingold przebył w tym czasie przestrzeń 1700 kilometrów.

Lot naokoło kuli ziemskiej. Staraniem amerykańskiego klubu awiatycznego odbędzie się w r. 1915. lot dookoła ziemi, który ma trwać 90 dni. Zaczynać i kończyć będzie się lot na terenie wystawy wszechświatowej w San Francisco. Pierwsza nagroda wynosić ma 100.000 dolarów.

Najnowsza moda. Jedno z niemieckich pism umieściło niedawno temu elegancką damę, przechadzającą się z małpą. Psy już dzisiaj w Berlinie nie są modne i dlatego w kołach eleganckich powstała myśl zastąpienia ich małpami. Od dłuższego czasu różne domy towarowe sprzedają małpy, które eleganckie Berlinki kupują. Skoroż zawita do nas ta najnowsza moda, by czerwoni towarzysze nasi mogli na każdym kroku wskazywać na olbrzymie podobieństwo między tym cyworożem a człowiekiem, dowodzące stosunku jakiegoś prapra...dziadostwa między pierwszym a drugim.

Morze alkoholu. W Austrii wypija ludność napojów alkoholowych za 2½ miliarda koron. W brzuchach piwoszów znika w Austrii rocznie 20.400.000 hl piwa. Liczba pijaków dochodzi u nas do 300.000. (W Niemczech do 400.000.) W obrębie Austro-Węgier ginie rocznie około 50 tysięcy z powodu nadmiernego używania trunków. Liczbę młodych dziewcząt, dostających się pod wpływem alkoholu na drogę nierządu, obliczają w Niemczech na 1.300.000. Na całym świecie

wypijają ludzie samej wódki w przybliżeniu 1.130.000.000 litrów. Czy wobec tych straszliwych cyfr będzie jeszcze miał kto ochotę kpić z ruchu przeciwalkoholowego? (»Reichspost«, 1914, nr. 49 i »Przyjaciel trzeźwości« 1913, nr. 2.)

Węgry, ten tak błogosławiony i bogaty kraj w produkty natury, posiada — w swoim naturalnym »Hunyady János« gorzkim źródle, którego zastosowanie wprowadził w świat kupiecki przed 50 laty Andrzej Saxlehner, — skarb narodowy, którego sława roznosi się po całym świecie. Ażeby tylko jednym z tysiąca świadectw poświadczyć działalność tego źródła, wystarczyłoby sobie uznanie profesora fakultetu medycznego w St. Paulo (Brazylia), które brzmi dosłownie: »Od r. 1882. bywa przeze mnie — dla swych nadzwyczajnych przymiotów — woda gorzka »Hunyady János« zastosowywana we wszystkich tych wypadkach, gdzie pacjent potrzebuje lżejszego środka na przeczyszczenie, a także tam, gdzie kataralny stan narządów trawienia zabrania użycia innego środka leczniczego. Podług mego doświadczenia jest »Hunyady János« jednym z najlepszych środków, służących do leczenia cierpień gastryczno-hepatycznych, a nadto jest on łatwym do zniesienia tak u kobiet jak i dzieci.

Nieprawidłowe trawienie jest powodem najwięcej chorób. Do stałego uregulowania organów trawienia prowadzi użycie wyborowego Dr. Rosy balsamu żołądkowego z apteki B. Fragnera, c. k. dostawcy nadwornego w Pradze. Można balsam otrzymać i w tutejszych aptekach. — Zobacz inserat!

Kto jest wystawiony na zimno, cierpi na reumatyzm, gościec, rwanie w kościach. Błogim, ulubionym, szybko działającym środkiem do nacierania jest Contrheuman z apteki B. Fragnera w Pradze. Zobacz inserat.

Dokuczliwy kaszel czyni życie gorzkim. Osłabia on całe ciało i utrudnia wszelką pracę. Szybkie uśmierzanie i ukojenie przynosi Thymomel Scillae z apteki B. Fragnera w Pradze. Flaszki po 2,20 K można otrzymać prawie we wszystkich aptekach. Proszę ściśle zważać na nazwę preparatu i wytwórcy.

Ogłoszenia.

Czytelnia katolicka w Cieszynie urządza w niedzielę, dnia 15. b. m. w sali »Dziedziectwa« na Starym Targu o godz. 5. po południu »Wielkie przedstawienie magiczne«, które wykona znany ogólnie magik p. Jan Dawid z Cieszyna. Wstęp: I. miejsca K 1,50, II. — K 1,—, III. — K 1,—,70, miejsca stojące 40 h, młodzież szkolna i rękodzielnicza płaci 20 h. — Kto się chce dobrze ubawić, niech nie omieszcza przybyć na to interesujące przedstawienie. O jak najliczniejszy udział uprasza Wydział.

Z Kółka amatorskiego Związku katol. młodzieży w Cieszynie. W niedzielę, dnia 15. lutego 1914 odbędzie się w lokalu Związku (ul. Niemiecka 3) próba »Passyi«. Początek o godz. 4. po południu. Ze względu na to, iż komplet jest pożądanym, uprasza się gorąco Wne Panie jako też i Szan. Kolegów o pewne przybycie. — Przewodniczący.

Koncert pp. Romaniszynów z Krakowa. W sali Domu Narodowego w Cieszynie będziemy mieli przyjemność usłyszeć w sobotę, dnia 14. b. m. przepyszne koncertowe produkcje znanej nam już pianistki, dzisiejszej pani Romaniszynowej, dawniej panny Haliny Skwirczyńskiej, z dwukrotnych świetnych występów w Cieszynie. Tym razem wystąpi także jej mąż pan Bronisław Romaniszyn, Krakowianin, słynny śpiewak operowy, zaangażowany obecnie do warszawskiej opery. — Program koncertu: I. Śpiew. Meyerbeer: Arya z opery »Afrykanka«; Zelenki: Arya z opery »Janek«. II. Fortepian. Brzeziński: Preludium (na temat polskich koled); Chopin: Polonez A-dur; Mazurka D-dur. III. Śpiew. Zelenki: »Zawód«; Opieński: »Lubię wędzące kwiaty«, »Pamiętam ciche, jasne dni« (pieśni do słów Kaz. Tetmajera). IV. Fortepian. Chopin: Etuda As-dur, Etuda Ges-dur; Paderewski: Temat z wariacjami. V. Śpiew. Czajkowski: Arya z opery »Eugeniusz Onegin«. Ceny miejsc: Krzesło w pierwszych trzech rzędach 3 K, w następnych czterech 2 K, w dalszych czterech 1 K 50 h, w ostatnich trzech 1 K. Wstęp na salę i galerie 60 h, dla pp. studentów 30 h. Połowę czystego dochodu przeznaczają pp. koncercjanci na ochronkę Cieszyńską Koła »Macierzy Szkolnej«. — Zarząd »Macierzy«.

Z Jabłonkowa. Jak corocznie, tak i w tym roku urządza Czytelnia miejscowa bal towarzyski. W jej lokalach koncentrowało się dawniej całe życie Jabłonkowa i okolicy, tutaj szukały wszystkie towarzystwa schroniska, tutaj spędzono niejedną chwilę przyjemną. Dlatego też na wszystkie przez nią urządzone zabawy uczęszczali zawsze licznie rodziny mieszczańskie i ludność okoliczna, a balle cieszyły się zawsze wzięciem i przychylnością wszystkich. Zwłaszcza w tym roku, kiedy urządza wszystkie towarzystwa, nawet i takie, które są obce duchowi miejscowej ludności, zabawy, spodziewa się wydział, który na uprzyjemnienie i wygodę gości poniosł liczne wydatki, że i tym razem jego zaufanie nie zawiedzie. Sposobności do tańców aż nadto będzie, bo ochotnych do tego będzie zachęcać znana na całym Śląsku kapela Friedlów, o uraczenie zaś gości postara się miejscowa dzierżawczyni. O jak najliczniejsze zjawienie tak członków, jako też wszystkich życzliwych, chociażby może z przeoczenia i zaproszenia nie byli otrzymali, w sobotę, 14. lutego wieczorem. Wstęp na salę od osoby 1 K 60 h, ewentualnie 3 K od rodziny. — Komitet.

Z Wędrzyni. Czytelnia katolicka urządza w niedzielę dnia 15. b. m. w gospodzie p. Peterka na Czarnowskim balu, na który najuprzejmiej zapraszamy wszystkich jej życzliwych z miejsca i okolicy. Początek o godzinie 6. wieczorem. Wstęp od osoby 1 K, od pary 1 K 50 h. — Komitet.

Na czas karnawałowy

poleca się do gustownego wykonania zaproszeń na bale i wszelkie zabawy

Drukarnia Dziedzictwa bl. Jana Sarkandra w Cieszynie.

RUDOLF BIAŁEK w Cieszynie (»pod Modrą«)

płaci za 100 kg zboża:

pszenica	21 K
owies	13 K

SŁUŻĄCA

lat 30—40, do posług domowych, obeznaną nieco z gotowaniem, przyjmie zaraz

Inż. E. Bogucka, Wapiennik Plaża, p. Chrzanów koło Krakowa.

Chałupa drewniana

z 1½ morga pola ornego jest zaraz do sprzedania z wolnej ręki. Wiadomości udzieli Józef Szczypka w Zarzeczu nr. 236.

Chałupa

murowana, 5 jochów pola, dawniej sklep mieszanych towarów, jest zaraz do wynajęcia w Dębowcu nr. 102.

EDYKT.

P 130/10

14

C. k. sąd powiatowy w Skoczowie ogłasza, że celem publicznej sprzedaży realności nr. 176 w Ustroniu lwh. 501, należącej pełnoletniej Maryannie i małoletniej Annie, Janowi, Paulinie, Karolowi i Elżbiecie Wojtyła, zastąpionych przez opiekuna Michała Steca w Ustroniu nr. 26, został ustanowiony termin na

28. lutego 1914

przed południem o godzinie 11½, na miejscu realności nr. 176 w Ustroniu, z tem nadmienieniem, że realność ta może być sprzedana tylko za lub powyżej ceny szacunkowej 1608 K.

Każdy chęć kupna mający ma złożyć jako wadium kwotę 161 K do rąk komisarza sądowego. Wyciąg hypoteczny i warunki sprzedaży można przejrzeć w tutejszym sądzie, biuro nr. 8.

C. k. sąd powiatowy w Skoczowie,

oddział I., dnia 8. lutego 1914.

Dąbrowski.

500 koron!

500 koron!

„Rio-Balsam“

zapląć Wam, jeżeli mój tępiący korzenie, nie usunie w trzech dniach bez bólu Waszych nagniotków, brodawek, skóry zrogowaciałej. Cena jednego słoika wraz z listem gwarancyjnym 1 kor., 3 słoiki K 2,50.

KEMÉNY, KOSZYCE (KASSA),

I. skrytka pocztowa 12/1125, Węgry.

Kto nie jest zadowolony ze swego **Żołądka** i kiszek przez krótki czas proszę Dr. Trauba

GASTRICIN Skutek pewny. zadaje we wszystkich aptekach. Duże pudełko 3 korony.

SKŁAD GŁÓWNY Semperothke Wiedeń III, Favoritengasse 25. Przepisy gratis i franko. Jako bezpłatne.

W Cieszynie do nabycia: Karol Turek, Dr. Karol Zaar, Edward Raschka w Cieszynie.

!! Kury noszące !!

wczesno-wiosenne z 1913. r., piękna rasa, najlepsze pod względem znoszenia jaj, upierzenie według życzenia, dostarcza ku zadowoleniu za gwarancją żywego transportu franko do ktądżej stacji kolejowej, stado z mocnym kogutem, 7 sztuk prima dużych kur K 19,—, 12 szt. K 30,—, **W. WELEDNIGER, Podwołoczyska nr. 7.**

Pompy żelazne, Rurki do wodociągów, Cement, Trawersy, Papier ogniotrwały, Piecze irlandzkie Musgravesa trwało palne, Szparherty, Derki na konie, Wagi decymalne, wszelkie artykuły do wypraw weselnych, Młynki kamienne do mlecia zboża, Sieczkarnie, Parzaki dla bydła, Kasy żelazne ogniotrwałe, Krzyże grobowe z postumentami poleca po cenach najtańszych

ADAM KOŁODZIEJCZYK

plac Demla, w CIESZYNIE, wielkie podsienie, gdzie także Agencja główna Towarzystwa ubezpieczeń »Riunione Adriatica« od ognia, na życie, od niebezpiecznych wypadków i t. d.

Restauracya

jest do wydzierżawienia
w CIESZYŃNIE, w Domu Narodowym
z powodu złego stanu zdrowia obecnego dzierżawcy. Wiadomości o szczegółowych warunkach zasięgnąć można albo osobiście na miejscu, albo listownie pod adresem Towarzystwa Domu Narodowego, Cieszyn, Rynek, plac Demla. Zgłoszenia przyjmowane będą tylko do 25. b. m. Objęcie dzierżawy pożądane jest w najkrótszym czasie.

Edward Feitzinger

w CIESZYŃNIE

poleca różne rzeczy potrzebne na BALE:

B
A
L
O
W
E

KARNECIKI,
ZAPROSZENIA,
KARTY WSTĘPNE,
WACHLARZYKI,
ZARCIKI PRZERÓŻNE,
KORIANDOLI,
ODZNAKI KOMITETOWE,
MASKI,
ORDERY,
CZAPKI Z PAPIERU,
KOSTYUMY Z PAPIERU,
DEKORACJE SAL,
PORZĄDEK TANCÓW,
WYGRANE.

Czem jest „NERWIN“?

„NERWIN“ jest jedyny doświadczony środek, który z najlepszym skutkiem jako bole usmierzające nacieranie używany bywa, a mianowicie w wypadkach:

bólów reumatycznych,
suchych bólów,
bólów w krzyżach,
łamań gośćcowych rąk i nóg,
podagry,
klucia z powodu przeziębienia,
bólów głowy i zębów i t. d.

O jego wartości leczniczej świadczy najlepiej jego szerokie rozpowszechnienie.

Prawdziwy „NERWIN“ z marką ochronną „Kielich z węzłem“ i rokiem założenia apteki 1820 należy sprowadzić wprost: z apteki:

Pharm. Mag. KAROLA OLEŃSKIEGO
w Skoczowie, Śląsk austr.

Cena jednej flaszki wynosi w mieście 1 kor. Poczta wysyła się prawdziwy „NERWIN“ franko, t. j. z opłaconą pocztą i opakowaniem, 1 flaszka za 1 K 50 h, 5 flaszek za 6 K, 10 flaszek za 10 K.

Okazyjne kupno.



Aby dać się wszędzie poznać, wysyłam każdemu obuwie mego wyrobu fabrycznego z dobrego materiału i dopasowanej formy ku najzupełniejszemu zadowoleniu każdego zamawiającego. Nie do zdarzenia wojskowe buciki górskie z najlepszej skóry surowej i rzemień skórzane, nadające się szczególnie do górskich okolic, nie podkute, za tuzin K 90,— para K 8,—, Te same z zółwą podkutą gwoździem i z podkową za tuzin K 95,— para K 9,—, Buciki z kofskiej skóry zwierciadlanej l-ej jakości dla panów za tuzin K 114,— para K 10,—; te same dla pań i chłopców za tuzin K 96,— para K 8,50. Nadzwyczaj dobre buciki do sznurowania z kofskiej skóry, doskonałej jakości i eleg. formy, dla panów tuzin K 144,— para K 13,—; dla pań i chłopców K 114,— para K 10,—; dla dzieci nr. 23—25 tuzin K 54,— para K 5,—; nr. 26—29 tuz. K 72,— para K 6,50; nr. 30—35 tuz. K 90,— para K 8,—. Ponieważ wysyłam towar tylko doskonałej jakości, jestem przekonany, że każdy odbiorca mój wyrobów dalej mnie poleca w swych kołach znajomych. Przy zamówieniu wystarczy podać numer lub długość buciku w cm. Zamiana dozwolona. Wysyłka za pobraniem przez l. od 30 lat istniejącą fabrykę obuwia JÓZEF VAŠATKO, Saar, Morawa 36.

!! Po wojnie zdumiewające !!

700 sztuk tylko K 3.80

Jeden wspaniały połączony zegarek „anker“ wraz z łańcuszkiem, dokładnie chodzący, za co 3 lata się ręczy, 1 fotografia momentowa, 1 modna krawatka męska (jedwabna), 3 doskonałe chusteczki do nosa, 1 śliczny pierścionek męski z imit. kamieniem szlachetnym, 1 wspan. cygarniczka, 1 szczyrtek z przyrządem, 1 zapalniczka kieszonkowa, 1 wspan. broszka damska (ostatnia nowość), 1 portmonetka skórzana, 1 para guzików do mankiet (z 3 stopn. złota „double“ z patentem), śliczne album z widokami, 1 wspan. broszka damska (ostatnia nowość), 3 przedmioty ku zabawie, wielce uciechne dla młodych i starych, 1 pożyteczny listownik, 20 przedmiotów korespondencyjnych i jeszcze 600 kawałków niezbędnych w domu przedmiotów, wszystko razem wraz z zegarkiem, który sam jest wart tych pieniędzy, kosztuje tylko K 3,80. Wysyłka za pobraniem przez wiedeński dom wysyłkowy

CH. JUNGWIRTH, KRAKÓW H.

NB. Ryzyko wykluczone. Niestosowne można zmienić lub pieniądze zwrócić się.

Uczcie się na Samouczku Reussnera w domu, przed szkołą, w szkole i po szkole, bo

Samouczek

różnicy wieku i zdolności umysłowych, kto tylko chce nauczyć się sam bez pomocy nauczyciela, zatem bezpłatnie czytać, pisać i rozmawiać: po niemiecku, francusku, angielsku, rusku i po polsku bardzo łatwo, prędko i gruntownie, a przytem tanim kosztem. Albowiem, nie potrzebując płacić za naukę, oszczędza się znaczną sumę pieniędzy, a wydatek, zrobiony na Samouczek, zwraca się z tysiącnym procentem każdemu posiadaczowi tego podręcznika, który ma zatem wyższą wartość, niż złoto. Każdy uczeń, z najsłabszym nawet uzdolnieniem umysłowym, pragnący się uczyć jednego z powyższych języków poza szkołą, albo przygotować się do egzaminu w szkole publicznej, lub do poprawienia sobie złych stopni podczas nauki szkolnej, a najczęściej jeszcze po ukończeniu tejże nauki w szkole, ucieka się o pomoc i ratunek do Samouczka. A po ukończeniu studiów szkolnych, szczególnie zaś, chcąc się nauczyć rozmawiać lub czytać książki w obcym języku, trzeba rozpoczynać na nowo naukę praktyczno-konwersacyjną, przy pomocy Samouczka. Konwersacja bowiem stanowi kwintesencję nauki języków nowożytnych, a tej nie uczą ani w szkole, ani prywatnie z innych podręczników. Około 900.000 zwolenników metody nauczania Reussnera i 2000 jego uczniów osobistych, dają rękojmię o nadzwyczajnej łatwości, praktyczności i użyteczności jego Samouczków, istniejących od r. 1880., których ceny są stosunkowo niskie, jak n. p.: hal. 16, 36 i kor. 1,20, 2,40, 3,60, 4,—. W Ameryce są bardzo poszukiwane Samouczki Reussnera, zacenę 2, 3 i 4 razy wyższą, niż w Europie, bo ich tam trudno dostać. — Główna sprzedaż w księgarni ED. FEITZINGERA w CIESZYŃNIE, która wysyła I-szy zeszyt Samouczka gratis, po otrzymaniu marki pocztowej za 15 h.

ten stał się już potrzebny, pomocnym i użytecznym dla każdego, bez



Wapiennik w Plazie

poczta CHRZANÓW.
Firma chrześcijańska i polska a najstarsza w Galicyi.
Produkuje wapno budowlane, do celów chemicznych i wapno palone mielone do nawożenia gruntów.
Ceny umiarkowane, na żądanie oferty.

Gulliver

Prima kauczukowy obcas

król obcasów kauczukowych nadzwyczaj tani, ponieważ wyrabiany z kauczuku.



Na mięsopust! Na mięsopust!

F. J. Winopal

w CIESZYŃNIE

== (obok hotelu „Austria“) ==

Największa wypożyczalnia kostiumów na bale maskowe, zabawy kostymowe, przedstawienia; kunsztowne roboty krawieckie. Przyjmuje się również zamówienia na najoryginalniejsze kostiumy na bale maskowe, według miary i rysunku, a wypożycza się tylko za umówioną cenę. Katalogi kostiumów za darmo i franko. Adres telegraficzny: Winopal Cieszyn.

Tow. oszczędności i zaliczek

== w CIESZYŃNIE ==

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką (w „Domu Narodowym“, w Ryneku na I. piętrze)

z filiami: w Jabłonkowie, we Fryszacie, w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Łazach przyjmuje od członków i nieczłonków

wkłádki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

4 1/2 0/10

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia poprzedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładkujących opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna. Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent. Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na podkład faktur i otwartych rachunków książkowych, wydaje skarbonki domowe.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2. do 4. po południu.

W Dąbrowie i w Łazach biura filialne urzędują tylko w poniedziałki, środy i piątki od godziny 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszyńn, stow. zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

I. Domagalski. A. Teper. H. Filasiewicz.

150.000 zegarków!



Wskutek wojny bałkańskiej jest zmuszony sprzedać 150.000 sztuk podwójnie krytych zegarków z imit. srebra, z doskonałym werkiem „Anker-Remontoir“ na rubinach (z 3 płaszczyznami) wraz z łańcuszkiem z imit. złota — były one sporządzone dla Turcji — po bajecznie taniej cenie; 1 szt. za K 3,—, 2 szt. za K 5,80, 5 szt. za K 14,—, 10 szt. za K 27,—. Niech nikt więc nie zaniedba sposobności, sprawić

sobie te doskonałe zegarki, które rzeczywiście pół darmo się sprzedaje. Zamówcie sobie zaraz, bo zapas w najkrótszym czasie zostanie wyczerpany. 3-letnia gwarancja. Wysyłka za pobraniem: Centrala zegarków, Podgórze (Galicya). Skrytka pocztowa 10/50.

Najlepsze czeskie źródło!

TANIE PIERZE



1 kg. szarego, dobrego, dartergo 2 Kr., epszego 2 Kr. 40 h, najl. nawpół białego 2 Kr. 80 h, białego 4 Kr., białego pułowego 5 Kr. 10 h, 1 kg. najl. śnieżno białego dartergo 6 Kr. 40 h, 8 Kr., 1 kg. szarego pułowego 6 Kr., 7 Kr., białego dobrego 10 Kr., najl. pułowego brzuszego 12 Kr., Przy odbiorze 5 Kg. franko.

Gotowa pościel

z grubocielanego czerwonego, niebieskiego, białego lub złotego infetu (Nanking), 1 pierzyna 180 cm. dług. 120 cm. szer. z 2-ma poduszkami każda 80 cm. dług. 60 cm. szer. napełnione nowym szarem bardzo trwałym pułowem pierzem 16 Kr., półpułowem 20 Kr., pułowem 24 Kr., pojedyncze pierzyny 10 Kr., 12 Kr., 14 Kr., 16 Kr., poduszki 3 Kr., 3 Kr. 50 h, 4 Kr., pierzyna 200 cm. dług. 140 cm. szer. 13 Kr., 14 Kr. 70 h, 17 Kr. 80 h, 21 Kr., poduszki 90 cm. dług. 70 cm. szer. 4 Kr. 50 h, 5 Kr. 20 h, 5 Kr. 70 h, Poduszki z mocnego gradłu w paski 180 cm. dług. 116 cm. szer. 12 Kr. 80 h, 14 Kr. 80 h. Wysyłki za zaliczką od 12 Kr. wysyłane są opłatnie. Zamiana dozwolona, za nienadające się zwrot pieniędzy.

S. Benisch w Deschenitz Nr. 857 (Czechy).

Bogato ilustrowany cennik darmo i opłatnie.

Rolnicy i Górnicy

powinni składać swe oszczędności

w Banku roln. we Fryszacie

i w karwińskiej filii Banku rolniczego.

Procent tam 4 1/2.

Składając pieniądze tylko w SWYCH BANKACH, chroni się naród od wyzysku wrogów a broni sprawę ludu naszego.

Bank rolniczy opłaca sam podatek rentowy — zamiejscowym posyła czek pocztowy, którymi każdą kwotę można bezpłatnie przysyłać.

Antoni Kasprzak, c. k. notaryusz, prezes Rady nadzorczej.

Józef Dobrowolski, naczelny dyrektor.

można łatwo usunąć!



GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
całorocznie 7 K — b
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
całorocznie 6 K — b
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dwo- rzec): Otto Mäller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia
płaci się 20 halerzy od wiersza (rządka) drobnego, przy kilko- razowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszynie, środa, dnia 18. lutego 1914.

Nr. 14.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie. 

Sejm śląski.

Na posiedzeniu, odbytem dnia 11. b. m., przewodniczył ks. kardynał Kopp.

Na ostatnim posiedzeniu wybrane komisje nieustające odbyły swoje ukonstytuowanie się. W komisji dla krajowej reformy wyborczej wybrany został dr. Pohl przewodniczącym, Janotta i dr. Michejda zastępcami przewodniczącego, dr. Türk referentem, dr. Michejda koreferentem, dr. hr. Sedlnitzky sekretarzem. W komisji dla reformy gminnej dr. Bukowski przewodniczącym, hr. Stolberg i Poppe zastępcami przewodniczącego, dr. Neusser (I) referentem, i Andratschke sekretarzem.

Byłby najwyższy czas, żeby Sejm śląski uchwaliłszy reformę wyborczą do Sejmu, bo po uchwaleniu reformy wyborczej w Galicyi pozostają dwa kraje koronne, mające jeszcze pośrednie wybory, t. j. Dalmacya i Śląsk. Sejm dalmatyński dawno byłby już uchwalił reformę wyborczą, ale Rząd czyni trudności, nie chcąc doпустить do powszechnego głosowania bez kuryi, podczas gdy posłowie dalmatyńscy innej reformy wyborczej uchwalić nie chcą. U nas inaczej. Większość niemiecka Sejmu śląskiego, kraju, posiadającego olbrzymie masy robotników, nie chce rozstać się z przedpotopowymi wyborami pośrednimi i chciałaby wygodny ten sposób wybierania po wsze czasy utrwać. Chwilowo jest więc Śląsk najbardziej zacofanym krajem koronnym w Austrii. Piszemy to dlatego, ponieważ Niemcy i Ślązacy wciąż wygadują na zacofanie Galicyi, która obecnie ma już nowomodną ustawę wyborczą do Sejmu, podczas gdy postępowy i demokratyzowany Śląsk dzięki niemieckiej większości sejmowej stoi na samym końcu wśród krajów koronnych.

Przyjęto następnie w pierwszym czytaniu preliminarz śląskiego funduszu krajowego i domestykalnego na r. 1914. Dochody wynoszą 12,617.339 K, wydatki 11,992.829 K, nadwyżka wynosi 624.510 K, która jednak zużyta zostanie w zupełności na uchwalony dodatek drożyzniowy dla nauczycieli, na pokrycie deficytu z roku 1913. i na pokrycie procentów od zaciągniętych długów.

Następnie referował hr. Stolberg-Stolberg o regulacji rzek i zabudowaniu potoków górskich. Na rzeki kanałowe państwo 60%, kraj 40%. Do końca 1912. r. wydano na regulację Ostrawicy, którą Śląsk przeprowadza razem z Morawą z funduszy państwowych (kwota śląska) 85.989 K, z funduszy krajowych (śląskich) 573.264 K. Na regulację wszystkich innych rzek kanałowych na Śląsku z funduszy państwowych 1,214.568 K, z funduszy krajowych 809.712 K.

Resztkami kredytów, jakie pozostały z końcem 1912. r., można było pokryć koszt regulacyjne w 1913. r. Na regulację Ostrawicy razem z rzekami pobocznymi pozostaje jeszcze nadto z końcem 1913. r. z funduszu państwowego 392.864 K, z funduszu krajowego 257.117 K, razem 649.981 K, która to kwota wystarczająca jest na roboty regulacyjne w r. 1914.

Natomiast kredyty peryodu budowlanego 1904 do 1912 co do innych rzek kanałowych z końcem 1913. r. są wyczerpane, tak że środki na dalsze prowadzenie robót regulacyjnych w r. 1914. muszą być osobno zapewnione.

Państwo będzie więc zmuszone ze względu na zmieniony peryod budżetowy postarać się o potrzebne kredyty najprzód na I. półrocze 1914. r., następnie na czas od 1. lipca 1914. do 1. lipca 1915. r. Program regulacji na I. półrocze 1914. r. został przez mieszaną komisję, złożoną z zastępców ministerstwa robót publicznych, ministerstwa handlu, morawskiego namiestnictwa, śl. Rządu krajowego i śląskiego i morawskiego Wydziału krajowego, w następujący sposób ustalony: I. Na pierwsze półrocze 1914. r.: 1. Regulacja Olzy pomiędzy wykonaną korekcyą w Starem Mieście a Kąkolną 280.000 K;

2. regulacja i obwałowanie Wisły w Zabrzegu celem usunięcia tamże ścieśnienia 80.000 K; 3. roboty konserwacyjne w dorzeczu Olzy i Wisły 40.000 K; razem 400.000 K. — II. Na czas od 1. lipca 1914. do 1. lipca 1915. r.: 1. Regulacja Morawki 125.000 K; 2. regulacja Czeładnej (śląska część) 50.000 K, razem 175.000 K. 3. Regulacja Olzy pomiędzy Starem Miastem a Kąkolną 270.000 K; 4. regulacja i obwałowanie Wisły w Zabrzegu 100.000 K; 5. regulacja i obwałowanie Wisły w Zarzeczu 150.000 K; 6. regulacja Wisły powyżej jazu Obłasic 100.000 K; 7. regulacja Wisły poniżej jazu Obłasic 150.000 K; 8. regulacja potoku Zbytkowskiego 50.000 K; 9. roboty konserwacyjne w dorzeczu Olzy i Wisły 30.000 K; razem 800.000 K. Kosztorys na I. półrocze 1914 wynosi 400.000 K, na II. półrocze 1914 i I. półrocze 1915. r. 1,025.000 K, więc od 1. stycznia 1914. do 1. lipca 1915. roku 1,425.000 K. Na 1914. rok przypada 950.000 K, a kraj ma wypłacić z własnych funduszy 336.000 K.

Sejm uchwalił: Wzywa się Rząd, żeby niezawisłe od noweli ustawy kanałowej postarał się o potrzebne fundusze na regulację rzek śląskich.

Dr. Bukowski domaga się, żeby do powyższego programu regulacyjnego przejęto także regulację Knajki. Odrzucono wniosek Poppego, ażeby w r. 1914. uregulowano także Łucynę.

Następnie uchwalono cały program powyższy z dodatkiem dra Bukowskiego co do regulacji Knajki.

W dalszym ciągu referował hr. Stolberg-Stolberg o zabudowaniu potoków górskich. Ustawą krajową z dnia 28. lipca 1906 mają być zabudowane wszystkie potoki górskie na Śląsku w ten sposób, że 50% kosztów ponosi państwo, 50% kraj. W innych krajach koronnych muszą pewien procent kosztów ponosić adiacenci. Ponieważ na Śląsku potoki górskie płyną prawie wszędzie przez wielką własność, więc aby kapitalistów oszczędzać, wszystkie koszty bierze na siebie państwo i kraj. Ustawa melioracyjna państwowa z dnia 4. stycznia 1909,

Franciszek Smolka i Jan Kudlich.

Przy kolebce pierwszego parlamentu austriackiego stał obok Franciszka Smolki także Jan Kudlich, który już na trzecim posiedzeniu sejmu dnia 25. lipca 1848. r. postawił wniosek o zniesienie pańszczyzny. Jutrzenka lepszej przyszłości dla stanu chłopskiego, która ukazała się po raz pierwszy za czasów cesarza Józefa II., miała nareszcie od tej chwili w całej pełni zaświecić nad niedolą chłopską.

Straszne ujarzmienie chłopów, które przez setki lat nasi przodkowie znosić musieli, miało nareszcie ustąpić. Chłop miał być od tej chwili zrównany z panem, z urzędnikiem, miał od tej chwili korzystać z tych samych praw, co jego dawni ciemniężyciele. Od tej chwili nie miał już zaliczać do bydła roboczego, ale miał się stać człowiekiem, stworzeniem Boskiem, a zarazem wolnym obywatelem. Podczas rewolucyi październikowej 1848. r. w Wiedniu przeniesiono sejm na wniosek czeskiego historyka Palackiego do Kromierzyża na Morawach. Otwarcie sejmu nastąpiło tam dnia 15. listopada; dnia 2. grudnia

1848. r. oddał cesarz Ferdynand swojemu synowcowi arcyks. Franciszkowi Józefowi koronę cesarską; bo po burzach roku 1848. zbyt mu zaciężała.

Jan Kudlich, który jako 25-letni student był posłem z okręgu Beneszowskiego na Śląsku zachodnim, udał się także do Kromierzyża. Spotkał tam dawnego przyjaciela, ówczesnego ministra skarbu Kranza. Kiedy tenże zobaczył Kudlicha, przerażony wykrztusił: »Co? Pan tu jesteś?« — »Tak jest, panie ministrze! Czy ma pan co przeciw temu?« zapytał Kudlich. — »A tak, bardzo dużo! Jakżeż się Pan mógł odważyć tu przybyć? Ja Panu radzę jako dobry przyjaciel, by się Pan stąd czem prędzej wyniósł, bo grozi niebezpieczeństwo.«

To było pozdrowienie powitalne Kudlicha w Kromierzyżu ze strony zastępcy rządu.

Natomiast przyjęli go serdecznie jego zwolennicy; lecz i oni mu po większej części to samo doradzali co minister Kranz. Tłómaczono mu, iż niby przez podburzanie chłopów do otwartej walki, do oporu i do zaczepiania wojska dopuścił się czynu karygodnego, czego mu rząd nie pusił płazem.

Kudlich odpowiedział, że uważa za swój obowiązek nie lękać się niebezpieczeństwa na stanowisku, na które go wyborcy jego powołali — i to do ostateczności. Nareszcie na pozostanie Kudlicha wpłynęła decyzja Franciszka Smolki, który wówczas był prezydentem sejmu. Kiedy mu Kudlich opowiadał, co mu przyjaciele doradzają, powiedział: »Janie, teraz nie możesz odejść, musisz pozostać. Co się może stać? Rząd będzie żądał Twojego wydania władzom sądowym, może nawet sądowi wojskowemu. My będziemy Twojej nietykalności bronić; Twoi niemieccy przyjaciele okryliby się wieczną hańbą, gdyby się na Twoje wydanie zgodzili. My Polacy będziemy za Tobą głosowali jako jeden mąż; centrowcy a Czesi będą przeciw Tobie; rozstrzygnięcie leży u chłopów galicyjskich, a ja myślę, iż tych dla Ciebie będziemy mogli pozyskać i będziemy święcili wielki tryumf. Jest jednakże możliwość, iż Cię sejm wyda. — Cóż Ci się może stać? Może Cię powieszą. Tedy tylko naszą sprawę popchnęło naprzód, boby lud rozgorczyło a sejm dałby dowód, iż dla swojego przekonania gotów ponosić ofiary życia. Jednego się bać trzeba: by Cię skazanego na śmierć

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach »Gwiazdki Cieszyńskiej«! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

Dz. u. p. nr. 4, przewiduje udział państwa przy zabudowaniu potoków górskich aż do 70%. Wobec tego śl. Wydział krajowy udał się kilkakrotnie do ministerstwa rolnictwa o podwyższenie kwoty państwowej z 50% na 70%, o czym jednak ministerstwo ani słyszeć nie chciało, wymawiając się tem, że ustawa śląska o zabudowaniu potoków jest wcześniejsza od dotyczącej ustawy państwowej. Wydział krajowy domagał się następnie 10% dodatku ze strony państwa na zabudowanie wszystkich potoków, objętych ustawą z 1906. r. w kwocie 953.000 K albo zobowiązania, że do konserwacji zabudowań będzie się przyczyniał pewną roczną kwotą, ale dotąd rokowania te nie są ukończone.

Sejm uchwalił przyjąć sprawozdanie Wydziału krajowego do wiadomości i upoważnić go do omówienia z ministerstwem rolnictwa programu na rok 1914. kosztem 524.000 K.

Uchwalono zaciągnąć pożyczkę na regulację rzek 311.000 K, na zabudowanie potoków górskich 524.000 K, razem 835.000 K.

Na piątkowym posiedzeniu załatwiono następujące ważniejsze sprawy:

Podania zarządu Kursu handlowego w Orłowej o subwencję nie uwzględniono ze względu na zły stan finansów krajowych. Prośbę jednakże przydzielono do ewentualnego uwzględnienia referentowi uzupełniającego szkolnictwa przemysłowego. Gminie Czechowicom przyobiecano zasilek z funduszu krajowego i domestykalnego na wewnętrzne urządzenie dwóch klas w szkole nr. I.

Ustanowiono preliminarz budżetowy dla śl. zakładu dla obłąkanych na rok 1914. Suma przewidzianych dochodów wynosi 1.411.100 K, wydatki zaś 1.632.551 K 69 h, tak iż pozostaje deficyt 221.451 K 69 h, który zostanie pokryty z dotacji funduszu krajowego i domestykalnego. Dochody powszechnego szpitala opawskiego wynoszą 340.477 K 72 h, wydatki 407.492 K 28 h, deficyt 67.014 K 56 h będzie pokryty z funduszu krajowego i domestykalnego. Budżet cieszyńskiego szpitala powszechnego przedstawia się następująco: dochody 279.401 K 06 h, wydatki 365.716 K 51 h; pozostaje więc niedobór w kwocie 86.315 K 45 h, który zostanie pokryty z funduszu krajowego i domestykalnego. Przy omawianiu budżetu cieszyńskiego szpitala pos. Josephy zwrócił uwagę na powtarzający się i wzrastający corocznie deficyt tego zakładu ukraińskiego i domagał się, by Wydział krajowy dokładnie zbadał jego gospodarkę. Jak wiadomo, szpitalem cieszyńskim zarządza znany hakatysta dr. Hinterstoisser, więc krytyka posła Josephyego zwraca się głównie przeciw niemu.

Zatwierdzono również budżet funduszu kultury krajowej i funduszu melioracyjnego, który wynosi w r. 1914. w dochodach: 67.251 K 08 h, w wydatkach zaś 67.250 K.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. Książę albański Wied przybył w ubiegły piątek do Wiednia. Na dworcu powitali go: przydzielony do służby honorowej pułkownik sztabu gen. Mietzl, szef ga-

na dożywotnie więzienie nie ułaskawiono, przed tem się miewał na baczności! Ja tego doświadczyłem; w r. 1845. zostałem skazany na śmierć, później zostałem ułaskawiony; ja poznałem doskonale życie w więzieniach austriackich, — jeszcze jeden ćwierć roku, a byłbym zwaryował! Dwaj moi przyjaciele stracili zmysły w więzieniu, a dwaj skończyli samobójstwem z rozpacz. Więc uważaj: Lepiej śmierć — tylko nie do więzienia!

Zdanie Smolki co do pozostania podzielał także i Jan Kudlich, i pozostał jako poseł w Kromierzyżu.

Podczas czynności sejmu wytoczono rzeczywicie niektórym członkom lewicy niby z powodu zdrady stanu i podburzania chłopów procesy. Wśród nich znajdował się i Jan Kudlich, jako najniebezpieczniejszy dla rządu. Widząc grożące niebezpieczeństwo, ratował się ucieczką; udał się do Szwajcarii na studia lekarskie. Nareszcie osiadł jako lekarz w Ameryce, gdzie jeszcze jako dziewięćdziesięcioletni starzec żyje.

Błędownice D., w grudniu 1913. r.

Karol Kaszper.

binetu ministerstwa spraw zagranicznych radca legacyjny hr. Hoyos i tajny sekretarz księcia Wieda kap. Heaton-Armstrong, kilku członków wiedeńskiej kolonii albańskiej i 20 chłopów albańskich, którzy witali księcia owacyjnie. Po wozem dworskim książę udał się do hotelu »Imperial«, gdzie zamieszkał jako gość cesarza. O godz. 1. po poł. odbyło się u ministra Berchtolda i małżonki jego śniadanie na cześć ks. Wieda. W przyjęciu wzięli udział ambasadorowie niemiecki i włoski, prezydent min. hr. Stürgkh, ministrowie Burian i Krobatin, szef sztabu generalnego i i. Po południu książę Wied składał odwiedziny tutejszym ambasadorom, a wieczorem o godz. pół do 6. przyjęty był przez cesarza w Schönbrunnie w prywatnych apartamentach cesarskich na posłuchaniu. Audyencya trwała do godz. 6. wieczorem, poczem odbył się u cesarza obiad, w którym prócz ks. Wieda i jego świty wzięli udział Berchtold, ochmistrz dworu Montenuovo, wielki podkomorzy Lanckoroński i inni dostojnicy. Cesarz nadał księciu wielką wstęgę orderu Leopolda.

— W ubiegłą niedzielę odbyły się w Pradze trzy zebrania polityczne w sprawie rokowań ugodowych czesko-niemieckich. Na pierwszym z nich, zebraniu Niemców z Pragi, protestowano przeciwko ugodowym przedłożeniom rządowym, mianowicie przeciwko zaprowadzeniu jednojęzyczności w urzędowaniu w mieście Pradze. W uchwalonych rezolucjach oświadczono z naciskiem, że Niemcy nie mogą dopuścić, ażeby w Pradze panował w urzędach wyłącznie język czeski, by stolicę kraju w większej jeszcze mierze wydano na łup językowej ekspansji Czechów. Na zebraniu przedstawicieli wszystkich stronnictw niemieckich ustalono wspólny program dla rokowań czesko-niemieckich, które rozpoczynają się we wtorek u prezyd. gabinetu hr. Stürgkha. Trzecim zebraniem politycznym był zjazd 436 mężów zaufania stronnictwa młodoczeskiego. Obradom przewodniczył poseł dr. Kramarz. Po dłuższej dyskusji, jaka wywiązała się nad referatami dra Kramarza i Körnera, powzięto rezolucję, oświadczającą się za przystąpieniem do rokowań ugodowych na podstawie zupełnego równouprawnienia z Niemcami.

— W sobotę, dnia 14. b. m. Sejm galicyjski uchwalił wreszcie całą reformę wyborczą w drugim i trzecim czytaniu prawie jednogłośnie, wśród hucznych oklasków.

Prawdziwie uroczystą była chwila, gdy przy trzecim czytaniu cały Sejm podniósł się z miejsca, głosując za reformą wyborczą. Za reformą głosowali biskupi polscy i ruscy, a z przeciwników reformy wyborczej poseł Krzczunowicz wyszedł z sali. Markowa nie było. Tuż po uchwaleniu projektu namiestnik Korytowski przystąpił do marszałka, złożył mu serdeczne życzenia, poczem obaj dygnitarze ucałowali się w obliczu wszystkich posłów. Salę posiedzeń opuszczali posłowie w podniosłym nastroju.

— Na Węgrzech w dalszym ciągu odbywa się proces w Marmaros-Sziget przeciwko tym Rusinom, którzy agitowali za Rosyą i prawosławiem. Na proces ten zjechał w roli świadka moskal hr. Bobriński, główny wódz odszczepieńców ruskich w Galicyi i na Węgrzech. Myślał on, że na Węgrzech zrobią z niego męczennika i wyznawcę szczytów, tymczasem musiał z niczem odejść.

BALKAN. Prasa wiedeńska, która ustawicznie przeczyła, jakoby między państwami bałkańskimi miało przyjść do jakiegokolwiek porozumienia, przyznaje obecnie, że pomiędzy Grecyą, Rumunią i Serbią zawarto przymierze odporne, gwarantujące nie tylko utrzymanie wszystkich nabytków, zrobionych przez owe 3 państwa na podstawie pokoju w Bukareszcie, ale gwarantujące nawet Grecyi zabezpieczenie przed Turcyą. Serbia i Rumunia zobowiązały się do czynnej pomocy dla Grecyi na wypadek, gdyby Turcyą chciała napaść na Grecyę. W razie, gdyby przyszło do jakiegokolwiek zaczepki ze strony Turcyi, wówczas Rumunia oświadczyłaby w Konstantynopolu, że nie może pozostać obojętną i zwraca uwagę Turcyi, że będzie musiała wystąpić przeciwko niej czynnie. Pomoc Rumunii dla Grecyi idzie jednak jeszcze dalej. Mianowicie Rumunia zobowiązała się wobec Grecyi, że na wypadek, gdyby Bułgarya chciała przepuścić wojska tureckie przez swoje terytorium ku granicy greckiej, wówczas Rumunia wystąpiłaby z ostrzeżeniem Bułgaryi, że tego

rodzaju postępowanie Bułgaryi zmusza Rumunię do wystąpienia przeciwko Bułgaryi. W ten sposób Rumunia zmusza Bułgaryę do zachowania zupełnej neutralności, a to znowu do pewnego stopnia zmusza Bułgaryę do zwrócenia się przeciwko Turcyi i do niedotrzymania tych zobowiązań tajemnych, które ewentualnie stanęły pomiędzy Bułgaryą i Turcyą.

PRUSY I NIEMCE. W Sejmie pruskim polscy posłowie Korfanty i Seyda napiętnowali dosadnie nieczne postępowanie rządu pruskiego, który popiera protestancki związek t. zw. »Ostmarkverein«, który ma na celu tępić Polaków i religię katolicką w zaborze pruskim. Jak wiadomo, związek ten »Ostmarkverein« znalazł sprzymierzeńców w tej nieuczciwej pracy w niektórych politykach ruskich, pomiędzy którymi był niestety i ks. ruski Hanyckij i profesor polit techniki ze Lwowa Załoziecki, którego usunięto za to z posady.

ROSYA. Prezydent ministrów K o k o w c e w już ustąpił. Reskrypt cara, wystosowany do Kokowcewa, podnosi jego zasługi jako ministra skarbu i prezydenta rady ministrów. Car wyraża ubolewanie, że Kokowcew z powodu stanu zdrowia musi ustąpić i nadaje mu w uznaniu jego wybitnych zasług tytuł hrabiowski, wyrażając nadzieję, że i nadal będzie mógł korzystać z jego rad. Ministrem skarbu zamianowany został B a r k.

— W Petersburgu odbyło się zgromadzenie prywatne członków Rady państwa, profesorów i jenerałów, które po referacie jenerała Druhienina o rosyjskim »pogotowiu wojennem« przyjęło rezolucję, domagającą się z powodu niedoświadczenia i zupełnej beczynności(?) dyplomacji rosyjskiej radykalnej zmiany polityki zagranicznej Rosyi w duchu n a j o s t r z e j s z y m.

Z Cieszyna i okolicy.

Wiadomości osobiste. We czwartek, dnia 12. b. m. opuścił Cieszyn p. Antoni Panek, długoletni profesor gimnazjum polskiego w Cieszynie, by objąć posadę dyrektora przy prywatnym gimnazjum realnem w Leżajsku. Przez odejście p. dyrektora Panka z Cieszyna poniosło gimnazjum polskie dotkliwą stratę. P. dyrektor Panek pracował bowiem przez 15 lat przy gimnazjum polskim w Cieszynie jako wytrawny pedagog. Był jako profesor wymagający, jako wychowawca zawsze życzliwy i ojcowski przyjaćiel młodzieży. Nieraz zapoznawano jego szlachetne idealne intencje, lecz z biegiem czasu przyniosło nasienie rozsiane w sercach dobrej i nieuprzedzonej młodzieży owoce; p. dyrektor Panek wymusił sobie nawet u niechętnych i wrogów z powodu swej sumiennej i mrówczej pracy, swej punktualności, akuratności, swych zalet serca i charakteru uznanie i szacunek. Jako gorliwy i sumienny nauczyciel, jako nieustraszony pracownik w katolickich towarzystwach, szczególnie jako długoletni sekretarz tow. »Opieka im. błog. Melchiora Grodzieckiego«, położył koło ziemi śląskiej, z którą się żył i którą gorąco pokochał, niespożyte zasługi. P. dyrektora Pankowa, długoletnia prezydentka Pol. Kongregacyi Maryańskiej, pracowała niemniej skutecznie nad rozwojem Sodalicyi, opiekując się troskliwie tanią kuchnią dla biednych studentów. Z żalem żegnało odchodzącego kolegę grono profesorów, uczniowie, przyjaciele i wszyscy, którzy kochali, szanowali i cenili zacną i czcigodną rodzinę Dyrektorstwa Panków. We środę po południu, tuż przed odjazdem, odbyło się wspólne fotografowanie wydziału »Opieki«, a wieczorem w sali »Dziedzictwa« na Starym Targu żegnali wydziałowi »Opieki« przy skromnej uczcie odchodzącego dyrektora i jego małżonkę, dziękując za owocną pracę na Śląsku, życząc jak najlepszego powodzenia na nowym posterunku.

Z Sekretaryatu katolickiego. Z powodu wyjazdu sekretarza na kurs społeczny do Krakowa jest Sekretaryat katolicki w Cieszynie we środę, dnia 18., czwartek 19. i w piątek 20. lutego zamknięty.

Dodatek drożyniany dla nauczycieli. Rada szkolna krajowa zawiadomiła c. k. urzędy podatkowe na Śląsku o uchwale sejmowej, mocą której nauczycielom przysługuje prawo dalszego pobierania 10% dodatku drożynianego. Urzędy podatkowe tą drogą donoszą, iż zaległe dodatki drożyniane za styczeń i luty nauczyciele odebrać mają z dniem 1. marca, kwitując je od razu; nauczycielki robót ręcznych dnia 1. kwietnia i 1. października.

Zniżenie ceny zeszytów markowych. Po-
czawszy od dnia 1. marca 1914 zniża się cenę ze-
szycików markowych, wydanych na podstawie
rozporządzenia ministerstwa handlu z dnia 8.
maja 1908 (dz. p. p. l. 92) z 1 K 52 h na 1K 50 h.
Zeszyciki, mające być sprzedawane po 1 K 50 h,
są oprowione w żółtą okładkę. Dotychczasowe
zaś w okładce brunatnej wycofuje się z dniem
28. lutego 1914 i sprzedawcom wymieni się je do
końca marca 1914 za znaczki pocztowe o war-
tości 1 K 52 h. Po upływie tego czasu jest wy-
miana tych zeszytów zasadniczo wykluczona.

Na »Macierz szkolną« złożył p. Adolf Ko-
bierski, burmistrz w Cierlicku, składkę, zebraną
na weselu p. Rudolfa Budzińskiego z p. Ewą Sto-
szkówną 11 K.

Odznaczenie. P. Karol Heinrich, c. k. dy-
rektor i przełożony kancelaryj w prezydium są-
du obwodowego w Cieszynie, otrzymał medal za
40-letnią wierną służbę.

Wybór dwóch pastorów w Cieszynie. W
niedzielę, dnia 15. b. m. odbył się wybór dwóch
pastorów dla zboru cieszyńskiego. Wybrani zo-
stali: pastor Kulisz z Kameralnej Ligotki 540
głosami (Polak) i dr. Rudolf Wrzecionko (Nie-
miec) 531 głosami. Postawiony w ostatniej chwili
przez Niemców i Ślązaków pastor Paweł Pu-
stówka z G. Międzyrzecza jako kandydat prze-
ciw pastorowi Kuliszowi, otrzymał 497 głosów.

Odroczenie poboru. Tegoroczny pobór re-
krutów, przypadający, jak wiadomo, w marcu i
kwietniu, został na później odłożony, ponieważ
rząd chce już w tym roku mieć podwyższony
kontyngent. Przedłożenie o podwyższeniu kon-
tyngentu rekruta musi być dopiero uchwalone
przez Radę państwa.

Pożar. W nocy z soboty na niedzielę wy-
buchł pożar w jednym domostwie poniżej szpi-
tala Sióstr Elżbietanek. Spaliła się stodoła wła-
ścicielki domu p. Ewy Mrowczykowej oraz są-
siednia stodoła p. Chrostkowej, również i dach
jej budynku mieszkalnego. Pożar został prawdo-
podobnie podłożony. Dodać wypada, że cie-
szyńska straż ochotnicza miała wtenczas swój
bal w sali ratuszowej.

Z Dzieńmówic. Na podstawie § 19. usta-
wy prasowej żądam sprostowania notatki z na-
główkiem z Dzieńmówic w gazecie »Gwiazd-
ka Cieszyńska«, umieszczonej w nr. 10. z dnia 6.
lutego 1914. Nie jest prawdą, że ja odebrałem
od wydziału drogowego za kamienie zwożone
na drogę z nadwyżką razem 18 K 99 h. Nie jest
prawdą, że nie wypłaciłem przeszło 2500 K.
Dzieńmówice, dnia 16. lutego 1914. Józef
Niebroj.

Z Jablonkowa. (Stosunki na pocze-
cie.) Niemiecki charakter Jablonkowa ratuje
nasz bur- i poczmistrz jak tylko może. Już raz
odwoływaliśmy się w »Gwiazdce« do jego po-
czucia obowiązku i sprawiedliwości, żądając, by
zaprzestał używania niemieckiej stampili pocz-
towej »Jablunkau, Österr. Schlesien«, a zastą-
pił ją stampilią niemiecko-polską. Ale wołania
nasze okazały się bezskutecznymi. Nie rozumi-
emy, co nie pozwala p. bur- i poczmistrzowi
uwzględnić naszego słusznego i uzasadnionego
żądania. Niedawno doniosły gazety, że w Istrii
i na całym Półwyspie zaprowadzono stampilię
urzędową w 4 językach. Dotąd były tam w uży-
ciu 2 języki urzędowe: niemiecki i włoski, obe-
cnie dodano jeszcze słoweński i chorwacki. U
nas nie można nadać prawa urzędowego oby-
watelstwa, boby Jury i Pawły gotowi zapom-
nieć, że mieszkają w »Jablunkau, Österr. Schle-
sien«.

— (W y k ł a d.) Wykład z obrazami świetl-
nymi p. t. »Legends o Matce Boskiej«, urządzo-
ny przez ks. Sciskalę, ściągnął dnia 8. b. m. do
Czytelni około 300 słuchaczy z miasta i okolicy.
Rzęsiste okłaski były skromną nagrodą dla czi-
godnego prelegenta za jego trudy, ponoszone
mimo niekorzystnych warunków koło duchowe-
go dobra polsko-katolickiej ludności. Bo prze-
cie nie można nazwać »podburzaniem ludności«
wykładów lub odczytów, po których z setek
piersi wybucha pieśń »Serdeczna Matko«. Było-
by do życzenia, by podobne odczyty gromadziły
częściej naszą ludność, dając jej po tygodniowej
pracy zdrowy pokarm duchowy i odcinając ją
przez godziwą rozrywkę od kieliszka.

Z Jasienicy. Ktoś urządził w naszej wiosce
bal niemieckiego »Schulvereinu«. Bardzo nas to
dziwi, ponieważ u nas niema — z wyjątkiem je-
dnego żyda — żadnego Niemca. A była ta ko-
medya — przepraszam, był to bal — na którym

grali i tańczyli Niemcy i renegaci za pieniądze,
pochodzące z kieszeni ludności polskiej. A była
na balu u p. Handzla sama śmietanka. Teraz
przynajmniej wiemy!

Ze Skoczowa. Tutejsza Czytelnia katolicka
odbyła 1. lutego swe walne zgromadzenie. Z
ciekawością słuchaliśmy sprawozdania prezesa.
Czytelnia ks. Rducha, ażeby się dowiedzieć, jaki
też ruch w tejże panował i w jakich stosunkach
majątkowych się ona znajduje. Ze sprawozdania
wynika, że w Czytelni odbyły się 4 wykłady i
1 bal, a głównym zadaniem wydziału było po-
ściąganie zaległych wkładek od członków i po-
mnożenie funduszu na własny dom. Oprócz tego
zwrócono się do niektórych redakcji z prośbą o
nadsyłanie gazet Czytelni bezpłatnie, co się też
udało. Majątek Czytelni wynosi w gotówce wraz
z funduszem na własny domh 2094 K, z czego na
własny dom 1058 K 48 h przypada. Także z bi-
blioteki korzystało tego roku więcej członków,
aniżeli w przeszłych latach. Oprócz tego zaku-
piła Czytelnia osobne odznaki. Z radością słu-
chaliśmy tych sprawozdań, bo z nich widać, że
Czytelnia znów ożyła i znajduje się jak przed
dawnymi laty, tak i obecnie w bardzo dobrych
stosunkach. Do zawdzięczenia ma to swemu pre-
zesowi ks. Rduchowi, który nie szczędząc ni
trudu ni czasu, o nią się starał, zwołując często
wydział na posiedzenia, których się więcej od-
było, aniżeli statutem przepisano, ażeby nad
dobrem Czytelni radzić. Najgłośniejszym zada-
niem jego było staranie o zakupno własnej
strzechy dla Czytelni, co mu się też po części
już udało, gdyż fundusz ten wciąż wzrasta. Czy-
telnia mogła już mieć własny dom, gdyby po-
przednicy ks. Rducha byli nią w tej samej mie-
rze zawiadywali; dodaje jednak, że nie mam tu
na myśli prezesów z ostatnich paru lat, gdyż ci
ostatni według sił dla dobra Czytelni pracowali.
Funkcjonariuszami Czytelni zostali obrani: ks.
Rduch prezesem; Karol Rojek zastępcą prezesa;
Franciszek Jakubetz sekretarzem; Paweł Kłó-
sko skarbnikiem; Ferdynand Janko biblioteka-
rzem; Jan Kratki gospodarzem. Wzywaniem
obecnych, ażeby Czytelni nowych członków zyskiwali, jako też i na własny dom składki zbiera-
li, zamknął prezes walne zgromadzenie okrzy-
kiem na cześć Ojca św. i Najj. Pana. Po zamknię-
ciu zebrano na własny dom 5 K 48 h.

Ze Zabrzega. Sprawa budowy tutejszej no-
wej czteroklasowej szkoły ludowej nie da się
dłużej ociągać. Gorącą potrzebę tejże odczuwa
każdy z tutejszych mieszkańców. Nauka bowiem
w obu klasach jest podzielona — dzieci zamiast
przez 8 lat pobierają ją zaledwie przez 3 do 4
lat. To jest jednak za mało na dzisiejsze czasy.
Nasza gmina stoi obecnie w rzędzie najbardziej
uposledzonych gmin pod względem szkolnictwa.
Kiedy wszystkie sąsiednie gminy mają 4- lub 5-
klasowe szkoły — u nas panują stosunki szkolne
z przed 50 laty, tem jeszcze gorsze, że liczba
dzieci się podwoiła. Bez pomocy kraju nie może
gmina nawet myśleć o budowie nowej szkoły
czteroklasowej, której koszt budowy z urzą-
dzeniem będą wynosiły od 80.000 do 100.000 K,
a zatem pociągają za sobą 100% dodatki szkol-
ne. Gmina tutejsza wniosła podanie z prośbą
o udzielenie jej subwencji szkolnej możliwie jak
największej do Sejmu śląskiego i ma niepełną
nadzieję, że kraj przybędzie z pomocą mieszkań-
com zubożałym przez częste wylewy Wisły.

Rozmaitości.

Koniec strajku drukarzy. Jak »Wiener Ztg.«
donosi, konflikt taryfowy w przemyśle drukar-
skim został we wszystkich szczegółach zażegna-
ny, co też zostało już na wielkiej komisji tary-
fowej z wszystkich stron z zadowoleniem stwier-
dzone. Pracę podjęto z dniem 16. b. m.

Nieszczęście na polu lotniczym. W Johan-
nisthalu pod Berlinem zdarzyły się w powietrzu
dwa latawce. W jednym znajdowali się lotnik
Hedelmeyer i oficer Leonhardi, w drugim uczeń
lotniczy Wegener. Wegener poniósł śmierć na
miejscu, zaś Hedelmeyer i Leonhardi ciężkie od-
nieśli okaleczenia.

Strasza eksplozja. Na szosie do Baden
pod Wiedniem zajął się płomieniem samochód.
Pomimo przestróg szofera zebrał się liczny tłum
naokoło wozu. Nagle nastąpiła eksplozja zbiornika
benzyny. 40 osób odniosło rany, wśród nich
15 ciężkie. Kilka osób walczy ze śmiercią.

1000 ofiar powodzi. Ofiarą powodzi w Bra-
zylji padło przeszło tysiąc osób.

Zdrowie i świeżość jest lepszym niż złoto i »Żadne
bogactwo nie da się porównać ze zdrowym ciałem», po-
wiedzione jest w biblii, tej drogocennej księdze. Najwyż-
sze to dobro jest łatwym do zdobycia przy mądrym try-
bie życia i osobistym rządzeniu się. Szklanka naturalnej
»Hunyady János« gorzkiej wody sprawia u najbar-
dziej na zatwardzenie cierpiących osób, które już do-
prowadzone są do rozpacz, straciły wogóle ochotę do
jakiegokolwiek fizycznej lub duchowej pracy — ulżenie
i błogość, których następstwem jest przy umiędlnel za-
stosowaniu tej przez lekarzy najlepiej znanej wody gorz-
kiej, — powrót do zupełnego zdrowia. »Hunyady János«
woda gorzka jest zawsze w świeżym stanie do nabycia w
aptekach, składach wód mineralnych i drogueryach.

Dla domu i gospodarstwa.

Nawożenie gnojówką w zimie. Wiadomem
jest każdemu rolnikowi, jak wielki wpływ wy-
wiera gnojówka, wywieziona na pole w czasie
wegetacji roślin i to już w przeciągu 2 do 3 ty-
godni, ponieważ składniki odżywcze roślinne —
jak pisze »Gospodarz« — a mianowicie azot
znajduje się w niej w stanie łatwo rozpuszczal-
nym. Ta właśnie łatwa rozpuszczalność azotu,
znajdującego się w gnojówce, sprawia, że wy-
wieziona w zimie, często tylko w celu usunięcia
jej z podwórza, ginie dla roli bezpożytecznie, po-
nieważ rośliny w tym czasie zimowego spokoju
składników odżywczych nie przyswajają, a azot
albo w podłożu woda wypłukuje, albo też ula-
tnia się on jako amoniak. Nawożenie gnojówką
od listopada aż do lutego bywa zazwyczaj zu-
pełnie bezskutecznym. To samo odnosi się i do
pogłównego użycia gnojówki na żyto w tym cza-
sie, również na uprawy lub ugory, a przy su-
chym mrozie działać może na oziminy wprost
nawet szkodliwie. W zimie należy użyć gnojów-
ki pod rośliny głęboko, zapuszczając korzenie,
a więc n. p. pod drzewa owocowe, ponieważ
składniki odżywcze, nawet w głębsze wypłuka-
ne warstwy, korzenie takich roślin dosięgną.
Wywożenie gnojówki w zimie, pod rośliny nie
głęboko zakorzeniające się jest stratą nie tylko
tego cennego nawozu, ale czasu i pracy.

Piśmiennictwo.

Ks. Antoni Chlondowski, Salezjanin, op. 31.: Dwa-
nascie pieśni eucharystycznych na 1 i 2 głosy z towarzy-
szaniem organów — nakładem Zakładu ks. Bosko w
Oświęcimiu. Cena 1 K 80 h. Zdolny, choć stosunkowo
mało jeszcze u nas znany kompozytor muzyki kościelnej
ks. Antoni Chlondowski wzbogaca znowu naszą literaturę
kościelno-muzyczną w cenne dzieło. Pieśni eucharysty-
czne napisane są z głęboką znajomością prawideł sztuki
i ducha kościelnego. Autor nie obraca się w ciasnym ko-
le kilku szablonowych akordów, lecz daje nam dzieło
oryginalne i w swym rodzaju doskonałe. Proste a rze-
wne melodie ujęte są w wzorową formę i strojne w bo-
gatą harmonię. Z artystycznym idzie w parze praktyczność.
Pieśni ułożone są na 1 i 2 głosy, wykonać je może chór
lub głosy solowe. Teksty, przeważnie nowe, zaopatrzone
są w aprobatę książecko-biskupiego Konsystorza w Kra-
kowie. Druk jasny i dobry papier. Polecamy pieśni eu-
charystyczne wszystkim miłośnikom muzyki kościelnej
jako dzieło bardzo praktyczne i wartościowe.

Zielniczek lekarski czyli abecadłowy spis chorób
z podaniem odpowiednich środków przeważnie roślin-
nych. Wydanie III, dołone. Nakład »Przewodnika
Zdrowia« (Czarnowski, Berlin, Weissenburgerstr. 27). Ce-
na z przesyłką: 60 fen. — 70 hal. — 30 kop. Ilek to zioł
leczniczych ginie rok rocznie bezużytecznie, gdyż ich al-
bo wcale nie znamy, albo też nikt nas nie pouczył o ich
sile leczniczej. Niniejsza książeczka ma na celu obezna-
nie szerszej publiczności z ziołami lekarskimi. Treściwo
dziełko zawiera mnóstwo bardzo praktycznie uporządko-
wanych wiadomości przeważnie o naszych ziołach kra-
jowych, zasługujących na szczególniejszą uwagę także
naszych rolników. Prawie na każdą chorobę oprócz środ-
ków ze świata roślinnego są tu podane jeszcze sposoby
i zabiegi lecznictwa przyrodniczego. Na końcu zaś mamy
wyjawione recepty mieszanek herbatnych przeciw naj-
ważniejszym cierpieniom. Ta sama książeczka wydana
została także z 12 kolor. tablicami (1,60 mk.). Ze względu
na jego pożyteczność i praktyczność dziełko to przetłu-
maczono na język niemiecki, a znalazło taki pokup, iż
obecnie przysposabia się już IV. wydanie. Oczywiście po-
winno się znajdować w każdej rodzinie.

Ogłoszenia.

Ze Zjednoczenia młodzieży. Kwartałne posiedzenie
zarządu »Zjednoczenia«, Związku polskiej młodzieży ka-
tolickiej na Śląsku, odbędzie się w niedzielę, dnia 22. lu-
tego 1914, o godz. 10. przed południem w Sekretaryacie
katolickim w Cieszynie, Stary Targ 4.

Związek katol. młodzieży robotniczej w Cieszynie
urządza w niedzielę, d. 22. lutego b. r. w lokalu Związku
(ul. Niemiecka 3) miesięczne zebranie. Początek o godz.
3½ po południu. Ze względu na to, iż wygłoszony bę-
dzie bardzo pouczający referat, uprasza się Szan. Kole-
gów o łaskawe i punktualne przybycie.

Polski Związek Niewiast katolickich w Cieszynie
zaprasza uprzejmie na wieczór towarzyski, któ-
ry urządza w poniedziałek zapustny, dnia 23. lutego w
sali »Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra«. Program obejmuj-
ący odegranie przez uczennice kursów 2 sztukanki wesolych!

»Przed ożenkiem« i »Dusza na ramieniu«, a następnie wesoła zabawa przy dźwiękach doborowej muzyki. Własny, obfity bufet. Wstęp tylko za zaproszeniem. Początek o godz. 6½ wieczorem. Ceny miejsc: 1 K i 70 h.

III. Kurs gospodarstwa domowego P. Zw. Niewiast katolickich w Cieszynie, ul. Ratuszowa 5, zacznie się 2. marca b. r.; nauka obejmuje gotowanie, prasowanie i porządkowanie. Wpisowe wynosi 6 K, a za obiady tygodniowo 2 K 40 h. Zapisy przyjmuje codziennie do godz. 12. w południe w lokalu kursów Zarząd.

Wieczorek Kursów uzupełniających. Staraniem uczennic Kursów uzupełniających dla dziewcząt w Cieszynie odbędzie się w sobotę, dnia 21. lutego 1914, w sali »Domu Narodowego« wieczorek muzykalno-wokalny z następującym programem: Część I.: 1.a) »Czarna sukienka«; b) Kiewicz: »Dobranoc« — chór żeński 4-głosowy; 2. A. Mickiewicz: »Trzech Budrysów« (deklamacja); 3. W. M.: »Wieniec pieśni polskich« — chór 2-głosowy z towarzyszeniem fortepianu; 4. J. Słowacki: »Kulik« (deklamacja); 5. St. Moniuszko: »Chór wiejski z kantaty miologicznej «Milda« — chór żeński 4-głosowy z towarzyszeniem fortepianu; 6. M. Konopnicka: »Na Piastowym Śląsku« (deklamacja). Część II.: 1. »Bzy kwitną«, komedia w 1 akcie Z. Przybylskiego; 2. »Debiutantka«, komedia w 1 akcie Z. Przybylskiego. Wstęp na tańce tylko dla zaproszonych. Wieczorek rozpocznie się punktualnie o godzinie 7. wieczorem. Ceny miejsc: Krzesła pierwszorzędne 3 K, drugorzędne 2 K, dalsze 1 K 50 h, reszta 1 K, wstęp na salę 60 h, dla młodzieży 20 h. Dochód czysty przeznacza się na rzecz »Macierzy szkolnej« i na zakupno podręczników do nauki. Bilety nabywać można wcześniej w księgarni »Stella«, w dzień wieczorku przy kasie w »Domu Narodowym« od godz. 6. wieczorem.

Z Milikowa. (Wieczorek Koła »Macierzy szkolnej«.) Staraniem tutejszego Koła »Macierzy szkolnej« odbędzie się u nas w sobotę, dnia 21. lutego b. r. we wielkiej sali p. Mrózka pierwszy tegoroczny wieczorek, na który złożą się: Słowo wstępne, śpiewy czterogłosowe, deklamacje i odegranie krotchwil z muzyką i śpiewami w 2 aktach p. t. »Adam i Ewa«. Po przedstawieniu zabawa towarzysza z tańcami. Komitet wieczorkowy prosi uprzejmie ze względu na to, że czysty zysk z przedstawienia przeznaczono na cele »Macierzy szkolnej«, o liczne przybycie z bliska i z dalsza.

Ceny targowe w Cieszynie z dnia 14. lutego b. r. Pożenica —, żyto —, jęczmień —, owies K 7,—, \$,50, 6,—, ziemniaki —, siano K 12,—, słoma K 8,—, drzewo K 10,—.

Prawie za darmo! Prawie za darmo!
710 sztuk tylko za K 3-75.

Wspaniały połączony 36-godzinny precyzyjny zegarek »Anker« wraz z pięknym łańcuszkiem, dokładnie chodzący, za co ręczy się 3 lata. 1 szt. jedwabny krawat męski, 1 szpilka do krawatu z białego, maszynowego materiału, za gwarancją niezłamania, 3 szt. bd. chusteczek do nosa, 1 męski pierścień z imit. kamieniem szlachetnym, 1 cygarniczka z imit. bursztynem, 1 cudnie piękne toaletowe zwierciadło kieszonkowe, fotograf momentowy, 1 doskonała wykułaczka do zębów, składająca się z 4 części, 1 brozka damska »nowość«, 1 para guzików do mankiet, z złota double »Ideal« z patentowym zamkiem, 1 śliczne album obrazkowe, zawierające różne obrazy, najpiękniejsze w świecie, którymi każdy musi się interesować, 1 śliczny naszyjnik damski z orientalnych pereł, biały, nierozrywany, 20 doskonałych przedmiotów do korespondencji i jeszcze 610 różnych rzeczy, które w domu są bardzo pożyteczne, wszystko razem, wraz z zegarkiem, który sam jest wart tych pieniędzy, kosztuje tylko K 3,75. Wysyłka za pobraniem przez dom eksportowy »LOUVRE«.

F. WINDISCH, Kraków nr. M/74.

NB. Zamiana dozwolona lub pieniądze z powrotem.

**NOWY
BERSON**



obcas gumowy
niedosięgnięty w trwałości, formie i elastyczności, ponieważ wyrabiany ze specjalnej mieszaniny »PARA«-gumy. Proszę zawsze zwracać przy zakupie na markę słowną »BERSON«.
Zakłady »Berson«, Wiedeń VII/1.

Wydawca: Ks. Józef Londzin w Cieszynie.

Nowowymurowana chałupa

w Bobrku, składająca się z 7 pokoiów i 2 kuchni, jest z wolnej ręki natychmiast do sprzedania. Wiadomości udzieli właściciel Jerzy Biesiok, Bobrek nr. 260.

Zamężna kobieta bezdzietna, obeznana także z robotami w ogrodzie, zostanie przyjęta jako

stróżka domu

Piękne mieszkanie i 50 K rocznie. Wiadomość w »Banku cieszyńskim kredytowym«, Cieszyn, Stary Targ 4.

CHAŁUPA

w pięknej okolicy, z 5% morgami dobrego pola, z 2 morgami lasu poniżej 26 lat, z 1 morgiem i 380 sążniami pastwiska, do tego chlew, stodoła, osobno wielki ogród z 220 drzewami jest z żywym i martwym inwentarzem lub bez inwentarza z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomości udzieli Jerzy Nowak, Ustroń nr. 329, Zawodzie.

Tanie mięso! Prima wołowina, cielęcina, baranina 5 kg K 3,60, wieprzowina 5 kg K 4,—, wędlina 5 kg K 4,50, gruba słonina grzbietowa 5 kg K 5,30, brzoszyna 5 kg K 6,—, salami 5 kg K 5,20, wędzone 5 kg K 5,50, smalec 5 kg K 7,—. Wysyła franko za pobraniem Geczovits Janki, Herincse, nr. 153, Węgry.

!! Kury noszące !!

wczesno-wiosenne z 1913. r., piękna rasa, najlepsze pod względem znoszenia jaj, upierzenie według życzenia, dostarcza ku zadowoleniu za gwarancją żywego transportu franko do każdej stacji kolejowej, stado z mocnym kogutem, 7 sztuk prima dużych kur K 19,—, 12 szt. K 30,—, W. WELEDNIGER, Podwołoczyska nr. 7.

Zwyczajne walne zgromadzenie członków
BANKU ROLNICZEGO WE FRYSZTACIE
odbędzie się

dnia 1. marca 1914, o godz. 10. rano
w sali starego browaru we Frysztacie.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1913.
3. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej z wnioskiem na udzielenie Dyrekcyi absolutorium.
4. Wniosek Rady nadzorczej co do podziału czystego zysku.
5. Wybór 4 członków Rady nadzorczej na lat 3 i zatwierdzenie wyboru jednego dyrektora i zastępcy.
6. Wnioski członków.

Alojzy Sikora m. p.,
sekretarz.

Antoni Kasprzak m. p.,
przewodniczący.

Obwieszczenie.

Tegoroczne walne zgromadzenie członków
Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Strumieniu — stowarzyszenie zarejestrowane z poręką nieograniczoną — odbędzie się

dnia 28. lutego b. r.
o godz. 10. przed połudn. w sali p. Lomosika.

Porządek dzienny:

1. sprawozdanie rewizora, wysłanego od c. k. sądu obwodowego w Cieszynie, o wyniku z przeprowadzonej w sierpniu 1913 rewizji i uchwała o tem.
2. Sprawozdanie rachunkowe za rok administracyjny 1913.
3. Sprawozdanie Komitetu rewizyjnego, uchwała rachunków za rok 1913 i udzielenie zarządowi absolutorium.
4. Powzięcie uchwały nad sposobem rozdzielania zysku z tego.
5. Wybór zarządu i komitetu rewizyjnego na rok bieżący.

Od Wydziału Tow. oszcz. i zal. w Strumieniu.
Strumień, dnia 11. lutego 1914.

EDYKT.

P 130/10
14

C. k. sąd powiatowy w Skoczowie ogłasza, że celem publicznej sprzedaży realności nr. 176 w Ustroniu lwh. 501, należącej pełnoletniej Maryannie i małoletniej Annie, Janowi, Paulinie, Karolowi i Elżbiecie Wojtyła, zastąpionych przez opiekuna Michała Steca w Ustroniu nr. 26, został ustanowiony termin na

28. lutego 1914

przed południem o godzinie 11½, na miejscu realności nr. 176 w Ustroniu, z tem nadmienieniem, że realność ta może być sprzedana tylko za lub powyżej ceny szacunkowej 1608 K.

Każdy chcąc kupna mający ma złożyć jako wadium kwotę 161 K do rąk komisarza sądowego. Wyciąg hipoteczny i warunki sprzedaży można przejrzeć w tutejszym sądzie, biuro nr. 8.

C. k. sąd powiatowy w Skoczowie,
oddział I., dnia 8. lutego 1914.

Dąbrowski.

Restauracya

jest do wydzierżawienia

w CIESZYNIE, w Domu Narodowym

z powodu złego stanu zdrowia obecnego dzierżawcy. Wiadomości o szczegółowych warunkach zasiągnąć można albo osobiście na miejscu, albo listownie pod adresem Towarzystwa Domu Narodowego, Cieszyn, Rynek, plac Demla.

Zgłoszenia przyjmowane będą tylko do 25. b. m. Objęcie dzierżawy pożądane jest w najkrótszym czasie.

Na nadchodzącą wiosnę polecam do siewu
Najlepsze nasiona gospodarcze, leśne, warzywne,
kwiatowe

z gwarancją czystości i siły kiełkowania
DRZEWA OWOCOWE I OZDOBNE,
Krzewy, Róże pienne i krzaczaste, oraz wszelkie artykuły wchodzące w zakres ogrodnictwa i rolnictwa. Towar doborowy. Ceny niskie.

Cennik i specjalne oferty wysyłam oplatnie.
E. FREEGE, KRAKÓW.

150.000 zegarków!

Wskutek wojny bałkańskiej jest zmuszony sprzedać 150.000 sztuk podwójnie krytych zegarków z imit. srebra, z doskonałym werkiem »Anker-Remontoir« na rubinach (z 3 płaszczami) wraz z łańcuszkiem z imit. złota — były one sporządzone dla Turcyi — po bajecznie taniej cenie; 1 szt. za K 3,—, 2 szt. za K 5,80, 5 szt. za K 14,—, 10 szt. za K 27,—. Niech nikt więc nie zaniedba sposobności, sprawić sobie te doskonałe zegarki, które rzeczywiście pół darmo się sprzedaje. Zamówcie sobie zaraz, bo zapas w najkrótszym czasie zostanie wyczerpany. 3-letnia gwarancja. Wysyłka za pobraniem: Centrala zegarków, Podgórze (Galicja). Skrytka pocztowa 10/50.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYNIE. Tel. nr. 180.

Dobrze wentylowane lokale.
Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilzneńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie.
Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarnia.

Bank Cieszyński Kredytowy

w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką
w domu »Dziedzictwa« na Starym Targu nr. 4
udziela pożyczek na hipotekę weksle na un i arkowany procent i przyjmuje

Czeki pocztowe
na żądanie.

wkładowi na oszczędność

Czeki pocztowe
na żądanie.

od dnia następnego po wpłacie.

4½%

od dnia następnego po wpłacie.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
całorocznie 7 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
całorocznie 6 K — h
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszynie, piątek, dnia 20. lutego 1914.

Nr. 15.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcącą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Brodzkiego“ w Cieszynie.

W obronie naszego ludu.

II.

Ludu śląski, uszanuj ty najpierw samego siebie, a potem i inni szanować cię będą, bo jeżeli ty samego siebie znieważasz, nie masz prawa żądać, by inni cię poważali.

Niedawno jechałem pociągami z Cieszyna w stronę Bielska. Do tego samego przedziału, w którym zająłem miejsce, wstąpił starszy, poważny mężczyzna, a później i towarzystwo, złożone z kobiety, siołki i dwóch mężczyzn; jeden z nich, jak się później dowiedziałem, był jej mężem, a drugim pewien kupiec ze Skoczowa. Towarzystwo to zajęło miejsce po drugiej stronie przedziału, a starszy mężczyzna przysiadł do mnie, przedstawił się i nawiązał rozmowę; był to uprzejmy i grzeczny Wiedeńczyk, który za sprawunkami jechał do Bielska. — Rozmawialiśmy o różnych rzeczach, aż wreszcie mowa przeszła i na nasze stosunki śląskie. Żywym i dobitnym obrazem częściowych naszych stosunków było towarzystwo po drugiej stronie przedziału. Rej wodziła w niem kobieta, która swym piskliwym głosem górowała nad innymi; mówiła po niemiecku, ale, pożałuj Boże, to tak, jakby rzeźbił burdak, w którym co drugi ząb jest złamany. Kaleczyła prawie każde słowo, a akcent, jaki był, nie warto wspominać. Ponieważ słyszała, że rozmawiamy i my po niemiecku, więc zwracając się do nas, niby od niechcenia, chcąc zwrócić na siebie naszą uwagę, powtarza parę razy, każdy raz coraz piskliwiej: »a wie mochte ich viel geben, Deutschin zu sein — all mein Gut...« I wreszcie przed Skoczowem uwolniła nas ta »zacna matrona śląska« od swej obecności i razem z mężem wysiadła; szczęściem to było dla nas, bo od jej piskliwego głosu uszy nam pękały, a od »pięknej i poprawnej« niemieczyny bolała głowa.

Wtedy Wiedeńczyk, który na chwilę przerwał naszą rozmowę, przysłuchując się wynurzeniom onej siołki, nawiązał ją znowu i zapy-

tał: co to za ludzie i dlaczego, jeżeli nie umieją po niemiecku, chcą koniecznie mówić tym językiem, przez co go strasznie koślawią? Oświadczyłem, że to dziś są na Śląsku takie prądy, popierane przez Niemców śląskich i pewien odłam ludu śląskiego, a co do pierwszego pytania, co to za ludzie, nie mogłem dać odpowiedzi, bo ich nie znałem. Tu wchodził się w rozmowę ten kupiec skoczowski, były towarzysz onej siołki i jej męża, wymienili ich nazwisko i potwierdził moje zdanie, że to są filary »ślazakowszczyzny« z jednej z wiosek przy Golezszowie... I tak zeszła mowa na »ślazakowców«. Wiedeńczyk miał o nich zupełnie mylne pojęcie, jako o partyi zgody i pojednania, bo go tak objaśnili Niemcy śląscy. Na szczęście miałem przy sobie ostatni numer »Ślaza« i na wstępnym artykule i notatkach wykazałem mu kierunek i cel tego pisma i jego partyi; zwłaszcza, gdy mu przetłumaczyłem parę przerwisk i nadawań, które »Ślaza« w braku dowodów walczy ze swymi przeciwnikami, wyrwało się Wiedeńczykowi z ust: rewolwerowa i rynsztokowa gazeta, gorsza od naszych socjalistycznych. Poprosił mnie o ten numer, który mu wręczyłem, bo jak mówił, będzie się starał objaśnić we Wiedniu opinię w kołach chrześcijańsko-społecznych, jakimi to filarami posługują się Niemcy śląscy...

A teraz parę słów do ciebie, ludu śląski. Pomijając już samego »Ślaza«, o którego »prawdomówność« i »uczciwość« miałeś się sposobność tyle razy przekonać, — czyż nie jest to dla ciebie upokarzającym zjawiskiem, iż Niemcy z urodzenia i pochodzenia — nie robieni, jak u nas — muszą śmiać się z niektórych jednostek z pośród ciebie? Niemczyzna jest ci na Śląsku potrzebna, byś nie pozwolił sobie »w kaszę dmuchać« i sprzedawać się różnym »frackorcom«, ale nie dlatego, byś się nią jak papuga posługiwał ku uciesze i kpinom rodowitych Niemców i renegatów; nie dlatego potrzebna ci niemczyzna, byś może dla przypodobania się różnym urzędnikom paplał nieopanowanym językiem,

bo tutaj na Śląsku urzędnicy powinni się do ciebie stosować, a nie ty do nich, ale potrzebna ci niemczyzna, byś mógł godnie wystąpić w obronie twego imienia i mowy, gdy Niemcy w swym języku cię znieważają.

Ludu śląski, ty masz twą piękną mowę po ojcach i przodkach, której się wstydić nie powinien i nie potrzebujesz, bo ona jest twoją, bo ona jest piękną. Szanuj sam siebie, a oni szanować cię będą, bo ostatni ptak, który własne gniazdo kala.

Interpelacya

ks. posła Londzina i towarzyszy do Jego Ekszelleney p. ministra kolei, w sprawie nadużyć, popełnionych ze strony urzędników kolejowych przy wyborach gminnych w Dziedzicach.

Dnia 1. grudnia 1913. r. odbyły się w Dziedzicach wybory nowego wydziału gminnego. Z inicjatywy oficjalnej Triski utworzony został na dworcu w Dziedzicach komitet wyborczy, w którym oprócz Triski i inspektora Burzyńskiego, poważnie urzędnicy kolejowi zasiadali i który sobie wziął za zadanie, wszelkimi, nawet niedozwolonymi środkami cały wydział gminny zdobyć, a Polaków z niego usunąć. Poddanych starano się terrorem odstraszyć. Szczególnie dochodzą skargi na inicjatorów Triskę i Burzyńskiego, że nielegalnie postępowali, mianowicie:

1. Na odbywające się w hotelu Gebauera zgromadzenia wyborcze musieli w służbie będący kolejarzy zaproszenia roznosić; tak n. p. awizor Hajduk, będąc w służbie, doręczył dnia 30. listopada na ostatnie zgromadzenie 70 osobom zaproszenia.

2. W dzień wyboru maszerowało przeszło 50 kolejarzy z urzędnikami ostentacyjnie do lokalu wyborczego; maszynista Helmbacher wyraził się wtedy w te słowa: Dziś zrobimy Polakom »luft« a nadto szyderczo o Polakach się wyrażał.

Jura i Jonek.

Jura: Beskuryja, ale ten wylecioł, ani sie nie pozdoł, a už był za dwierzami, ten se to zapamięto na cafe żywobyci, a nie bee ludzi dopalowoł, dyć sie nie było lza inaczy ognąć, jeny go chycić za kragiel a wycić na pole.

Jonek: Gdo wylecioł? Rządzisz, rządzisz cos, a nie wiem, o kim rzecz, ale musioł ten isty godnie oberwać, bo sie ci jeszcze oczy świecą.

Jura: Ale taki rajzender z próbami, abo czy agent, co sie smyko i kany jeny może, to ludzi cygani; mo dobry wyrzek, pysk mu jedzie jak ubdów tragacz, cyganić umie jak nieprzymerzając oberwajda, no i tak dorządzo i wychwolo, aż przeca dostanie głupigo, co sie mu podpisze na taki arch, i już gotowe. Agent jak jeny mo podpis na tym papierze, to už ucieko z chałupy, bo chycił gila i śmieje sie w duszy z głupigo chlapa.

Jonek: Są to miliony cygoni, mie už też roz abo dwa dopadli, ale od tego czasu pierę agentów na pysk z chałupy, ani sie nie dowomś nimi do rzeczy, bo sie nikiedy człowiek do namówić, podpisze, a potem nieskoro.

Jura: Joch też tak oto jednemu zrobił; przyszeł, jo mu prawie nic nie potrzebuje, ale

on hnet rozpakowol swoi kramy i zaczon wychwolać, jo nic, naroz prawie: a teraz se to spakują a patrą ku dwierzom, abo... Ale on nic, jeszcze spróbowol roz, i namowo i cygani, mie złość popadła, stanyłech z ławy, rzeczy jak ty światowcu na fleku nie pójdziesz, to cie wypierę sakompak z tym kramem na pole. A tu agent zaczon naroz przezywać, jo nic nie patrzył, jenny chycił miłego za skrzydło, pocis, tak aż zaczon nosem orać po błocie. Cyganić i jeszcze ku temu przezywać, to troche moc.

Jonek: Toś mu wyraficzyl; dyby tak wszędzi takim natrętnikom zrobili, toby przestali cyganić noród. Byłech tentam tydzień w Gumnach, a jakech szeł spatki, toch sie zebroł z jednym gazdą z Bobrzku, už to było na śmiewku, anich go nie poznoł, ale był to ślimtok jak sie patrzy, sie doł se mną do rzeczy, ale wiedzioł, zech jo je jonek z gwiozdki.

Jura: No, to isto ślimtoków wychwoloł!

Jonek: Ale na opak, przezywoł na nich, aż sie iskry suły. Rzeczy trzeba było tym dajcz-frajndlichom jakisi nowe spółki u nas, nie wiedza, kaj sie no podzieć, bo każdy mo masła na głowie aż hruza; jura by sie mioł dzierżec cieślice, staro tereza warzechy i banioków, a nie uślimtanej poletyki. Kasyno... na kigo? ludzi cy-

ganić? Ten, co je pierszy, niech se przypomni, jak kiesi hladoł, kaj sie no podzieć, jak mu dziewczki u kopca szkrobaczka wymleły, a ten ruby jonek pajac, co misztwo przegroł, niech jeny patrzy swego i przesmykuje to, na co je.

Jura: Ten im suł, to se pieknie postępują ci ślimtocy.

Jonek: To jeszcze nie koniec. Ten, co je od sekretu, temu sie nie chciało z piką chodźć, tuż sie doł na szynk, ale tam porządni ludzie nie przyszli, jak robił jakisi hałdamasz, tuż w nowej klon na poloków, wrzeszczol a był ożrały jak bela, wygrażowol pięścią, ale ustoł, bo go tronek zmóg, usnył przy stole, potem sie skułol na ziem na psa, ten go o mało nie užroł, potem charczoł na ziemi, a jak go obudzili, to był uślimtany, a tam, kaj leżol, musieli ścierać. Prawi ten ślimtok, widzicie, tacy chcą u nas robić kajsieno do chłopów, rozumia gospodarce tela jak kura farbie, gor ten mądrok, co to teraz te oszkliawa szarule przedowo, land okrodo, bo bie-re pendzzyj fałecznie, a jeszcze ku temu je u ślimtoków w wolarni za takigo szkroboka. Parcie tacy to ci ślimtocy, joch im po teraz wierzył, ale widzę, że to banda, każdy by jeny do swoi kapsy grabił jak nejwięcej, ci judosze miliony, ale mie sie zdo, że ich wymięta jak sie patrzy.

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracyach »Gwiazdki Cieszyńskiej«! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

wniosek znajdzie przychylne przyjęcie tu i tam — wtedy wyjeżdża deputacja, złożona z reprezentantów miejscowych instytucji i stowarzyszeń do Opawy i tu przedkłada ewentualnie z poparciem naszych posłów jeszcze raz prośbę: Panowie, dacie albo nie dacie? Za co my płacimy? Czy nasza gmina gorsza jest od innych i t. d.

Sprawę tę należy najprędzej załatwić i żądać jedynie urzędu pocztowego w połączeniu z Dziedzicami a nie składnicy. Zobaczmy, że się znajdują pieniądze i w krótkim czasie spełnione będzie nasze życzenie.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. »Reichspost« ogłasza pochodzący rzekomo z kół ukraińskich artykuł p. t. »Boże caria chrań!«, w którym przypomina znaną mowę ministra Dunajewskiego, wygłoszoną w r. 1878. Dunajewski powiedział wówczas, że Austria tak długo nie będzie miała spokoju i istnienia jej tak długo nie będzie zabezpieczone, dopóki prądy panslawistyczne i prawosławne, uprawiane w monarchii wzdłuż całej granicy północno-wschodniej, nie będą stłumione. Słowa te są obecnie znów na czasie, chociaż Dunajewski wypowiedział je swego czasu w odniesieniu do Polaków. Dzisiaj jednak propaganda moskalofilska i prawosławna na wschodzie Austrii między Rusinami czyni także postępy i powoduje konieczność zastosowania bardzo poważnych środków tem bardziej, że propaganda religijna jest tylko maską dla właściwych zaborczych celów Rosji wobec monarchii. W Petersburgu wydano dla wschodniej Galicji hasło, które brzmi: »Na przyszłą wiosnę!« Agitacja moskalofilska jest obecnie silniejszą niż kiedykolwiek. Składki dla Polaków zostały w Królestwie Polskim zakazane, zezwolono natomiast na zbieranie składek dla Rosjan galicyjskich. Wysocy księżęta rosyjskiej cerkwi przemawiają w sposób gwałtowny przeciw Austrii, co jest dowodem, że agitacja ta odpowiada zamiarom rządu. Autor artykułu omawia następnie działalność dziennikarską moskalofilów i ich organu w Galicji »Prikarpackiej Rusi« i kończy tem, że w Galicji jest już wielu obałamuczonych, którzy zamiast hymnu austriackiego śpiewają »Boże caria chrań!«

— W komisji zapomogowej Sejmu galicyjskiego przedłożył namiestnik Korytowski sprawozdanie o akcji zapomogowej rządu, stwierdzając, że rząd wydał w Galicji 10 milionów koron, mianowicie: 3 miliony na budowę dróg, 3 miliony na żywność, 1 milion na zasiewy jesienne, 1 milion na paszę, 1½ miliona na zasiewy wiosenne.

Następnie członek Wydziału krajowego Piłat przedłożył program akcji ratunkowej ze strony władz krajowych. Wydział krajowy domaga się od Sejmu uchwalenia pożyczki 4,216,574 K na pokrycie datku krajowego na regulację rzek kanałowych i nadzwyczajne roboty konserwacyjne za lata 1913. i 1914. Nadto Wydział krajowy domaga się pożyczki amortyzacyjnej w kwocie 3 mil. koron na zasilenie krajowego funduszu pożyczkowego i drogowego.

ALBANIA. Książę Wied przechylił się od samego początku w stronę Włoch, chociaż Albania zawdzięcza swoje powstanie głównie Austrii. Wyjechawszy z Poczdamu, książę najpierw udał się do Rzymu, a stamtąd dopiero do Wiednia. Taki rozkład podróży jego świadczy, że książę pragnął z góry zaznaczyć, któremu z mocarstw, opiekujących się bezpośrednio Albanią, daje pierwszeństwo, Włochom, czy Austrii. Jeżeli weźmiemy na uwagę, że doradcami księcia są cesarz niemiecki i król rumuński, to okoliczność wspomniana staje się tem znamienniejszą.

CZARNOGÓRA. Król otworzył zwyczajną sesję skupczyny mową tronową, w której powiedział między innymi: Święty ogień zgody serbskiej zdobył dla nas zwycięstwo. Zdobyte nasze są znaczne, aczkolwiek okaleczone wydarciem nam Skodry. Nie jedna tylko ręka nam ją wydarła, było ich więcej; musieliśmy ustąpić przed niemi na rzecz utrzymania pokoju europejskiego i zabezpieczenia tego, co zdobył oręż serbski. Liczni bracia prawie ze wszystkich krajów ościennych pośpieszyli na pomoc naszym bojownikom. Król następnie dziękuje za pomoc misji Czerwonego Krzyża z wszystkich krajów kulturalnych i powiada dalej: Jedną z głównych

trosk jest wojsko. Ma ono być zachowane w dobrym stanie gotowości do boju. Zatrzymanie naszych zdobyczy i sukcesów narodowych zależeć będzie od wspólnej pracy z serbskimi braćmi i od tradycyjnej wieroności względem Rosji, potężnej naszej opiekunki. Stosunki do innych państw są poprawne i przyjazne. Rząd bezustannie stara się przyczynić do zachowania pokoju. Mowa tronowa z żalem wspomina o napadzie zbrojnych Albańczyków i wyraża nadzieję, że Albania zajmie się wewnętrznym uporządkowaniem, jeżeli chce zostać żywiołem pokoju i porządku na Bałkanach. Mowę tronową w kilku miejscach przyjmowano żywym poklaskiem.

FRANCYA. Na posiedzeniu Izby deputowanych odczytano sprawozdanie komisji wojskowej, zawiadamiające, że w miejsce pierwotnie planowanej nadzwyczajnej kwoty na wydatki wojskowe postawionem będzie żądanie uchwalenia 1410 milionów franków. Z tego ma być przeznaczonych 655 milionów na podwyższenie stanu prezyzyjnego armii, zaś 755 milionów na poprawę materyału wojennego. Sprawozdanie podnosi, że specjalnie na polu materyału wojennego armia francuska znajduje się w tyle. Żądanie obraca się w granicach niezbędnej potrzeby.

ROSYA. W miejsce Kokowcewa zamianował car prezydentem ministrów Goremykina, który oprócz prezydentury nie będzie miał żadnej teki.

— Generał-gubernator Królestwa Polskiego Skąłłon zmarł w tych dniach. Władza generał-gubernatorska ma być obecnie podzielona na dwa oddziały: cywilny i wojskowy. Obecnie poruszana jest sprawa mianowania na najwyższe stanowisko w Królestwie Polskiem ministra wojny Suchomlinowa, który jednak nie byłby już generał-gubernatorem, tylko namiestnikiem Królestwa Polskiego. Minister wojny Suchomlinow otrzymał wezwanie do Carskiego Sioła na posłuchanie, które trwało bardzo długo i na którym zaproponowano mu wielkorządztwo Królestwa Polskiego. Minister prosił o czas do namysłu. Sprawa ta ma być rozstrzygnięta bezwarunkowo w najbliższych dniach.

SZWECYA. W Sztokholmie ukazał się w sobotę pierwszy numer gazety »Republika«, w której ukazał się na naczelnem miejscu artykuł: »Nie ustępujemy!« Do współpracowników gazety należy między innymi burmistrz Sztokholmu i kilku posłów socjalistycznych. Artykuł żąda ni mniej ni więcej, tylko zrzucenia z tronu króla i utworzenia republiki. Położenie polityczne tymczasem staje się coraz niewyrażniejszym. Baron de Ger, któremu król powierzył utworzenie nowego gabinetu, zrzekł się tego zaszczytu.

TURCYA. Mocarstwa wysłały do rządu tureckiego notę, w której donoszą, że postanowienie ich co do oddania wysp Chios i Mitylene Grecji nie może być zmienione i radzą mu pogodzić się z tą myślą. Turcyja, odpowiadając na tę notę, oświadczyła, że wysp owych zrzec się nie myśli. Odpowiedź Turcyi tłumaczą tak, że Turcyja najwidoczniej po oddaniu jej przez Włochy wysp należących do grupy zwanej »dodekanesos« spróbuje postarać się o wdrożenie bezpośrednich rokowań z Grecją i proponuje Grecji oddanie jej kilku wysp z tej grupy, a żąda, aby Chios i Mitylene pozostały w posiadaniu Turcyi. Na razie jednak tyle wydaje się pewnym, że Turcyja nie myśli chwilowo o wyciąganiu ostatecznych następstw ze swej odpowiedzi, to znaczy, nie myśli teraz o poparciu żądania bronią, lecz wkońcu podda się orzeczeniu mocarstw. Przez to także intrzygi dyplomatyczne Rosji, której zależy na wywołaniu jakichś zawiązków bałkańskich, stają się bezowocnymi.

Z Cieszyna i okolicy.

Ze Sejmu śląskiego. Na poniedziałkowym posiedzeniu Sejmu śląskiego pod przewodnictwem ks. kardynała dra Koppa załatwiono następujące sprawy: Podanie wydziału gminnego w Szonychlu o udzielenie subwencji tamtejszemu komunalnemu gimnazjum realnemu odrzucono ze względu na uchwałę sejmową z dnia 9. lutego 1912. r. Z tych samych względów odrzucono podanie »Matices osvety lidové« w Polskiej Ostrawie o subwencyę na 1-klasową czeską szkołę, założoną już w roku 1911. Wniosek posła Poppego o udzielenie na ten cel 5000 K odrzucono. Tak samo nie uwzględniono podania tego samego towarzystwa o subwencyę na 3-kl.

prywatną szkołę czeską w Polskiej Ostrawie, wybudowaną w r. 1911/12.

Mianowania w szkolnictwie. Na ostatniemu posiedzeniu Wydziału krajowego z dnia 6. b. m. zostali zamianowani: p. Józef Maciejczek stałym nauczycielem i kierownikiem 1-klasowej szkoły w Brennej nr. II.; p. Karol Byłok stałym nauczycielem i kierownikiem 1-klasowej szkoły w Rostropicach; p. Stefania Ruśniok stałą nauczycielką robót ręcznych przy szkołach w Darkowie i Raju.

Nowa ustawa szkolna dla Śląska, na której sankcyę nauczycielstwo śląskie z upragnieniem czeka, — jak słychać — została przez rząd centralny zwrócona Wydziałowi krajowemu z wezwaniem, aby Wydział krajowy podał, jaki wpływ na stosunki finansowe kraju wywrze podwyższenie płac nauczycielskich. Rząd obawia się, że kraj nie będzie w stanie ponosić kosztów, połączonych z tem podwyższeniem. Komisya szkolna bowiem za nisko obliczyła te koszty, które będą najmniej dwaraz większe niż je komisya szkolna obliczyła. Cała ustawa przyjdzie prawdopodobnie z powrotem pod obrady Sejmu.

»Kwiatki« oświaty »Ślązaka«. W ostatnich numerach »Ślązaka« roi się od przezwisk i nadawań w rodzaju: umrysany od Gwiazduki, wielebni ale umrysani poganiacze Gwiazduki, umrysany hultaj, umrysany pastuszek, umrysany pastyreczek, wielebni macherowie, ciemny, ograniczony i fanatyczny pismak — »Gwiazdkę« nazywa się: organem pańskich kucharek i mówi się, że ona »jest pisaną dla tych najgłupszych« — naturalnie z punktu widzenia »nowomodnych i wolnomysłnych Ślązaków«. I to ma być zdrowym pokarmem dla duszy ludu, to ma przyczynić się do oświaty i podniesienia naszego ludu?! Faryzeusze! Nadawać i przezywać potrafi pierwszy lepszy wolarz i parobek, nie potrzebuje się tego uczyć ze »Ślązaka«. Dwie jednak rzeczy wykazują nam te nadawania »Ślązaka«; pierwszą, że rzeczowe korespondencje »Gwiazdki« i dowód chęci fałszowania prawa kanonicznego wytrącił pisarków »Ślązaka« z równowagi i doprowadził ich do wściekłości, a drugą rzeczą to świadectwo ubóstwa, jakie sobie wystawiają pisarkowie »Ślązaka«. Widać, że puisto i pstro musi być w głowach tych »wolnomysłnych i nowomodnych Ślązaków«, kiedy »Gwiazdce« nic do rzeczy nie mogą odpowiedzieć, a uciekają się tylko do nadawań i przezwisk; — jeszcze raz powtarzam, że to potrafi byle który parobek i wolarz, do tego nie trzeba być aż »wolnomysłnym i nowomodnym« pisarzczykiem »Ślązaka«.

Obwieszczenie dotyczące się zakupna komisjonalnego remont dla artylerii obrony krajowej na wiosnę 1914. W Śląsku zakupna komisjonalne remont dla artylerii c. k. obrony krajowej odbywać się będą: we wtorek, dnia 24. lutego 1914 o godz. 10. przed południem we Wielkich Kończycach (gospoda Nohela), w środę, dnia 25. lutego 1914 o godz. 9. przed południem w Cieszynie (targowisko przy składzie solnym), w czwartek, dnia 26. lutego 1914 o godz. 10. przed południem w Niemieckiej Lutyni (gospoda pańska).

Ś. p. dr. Andrzej Knapczyk. Dnia 17. b. m. zmarł w Boguminie-mieście dr. Andrzej Knapczyk, ceniony lekarz i gorliwy pracownik narodowy. Ś. p. Knapczyk pochodził z Galicji, ale podczas swojego mniej więcej 30-letniego pobytu na Śląsku żył się z naszym ludem, który go darzył i jako lekarza i jako człowieka wielkiem zaufaniem. Nieboszczyk był człowiekiem prawym, szlachetnym, uczynnym, serdecznym, dlatego lud nasz garnał się do niego o poradę lekarską i był też często powoływany na Śląsk pruski. W trudnych stosunkach bogumińskich umiał zawsze zaznaczać swoje przekonanie polskie i wszędzie też jako Polak stanowczo występował. Popierał według możliwości każdą sprawę narodową na Śląsku i brał udział w pracy w licznych towarzystwach polskich. Pozostawił syna Aleksandra, który jest doktorem medycyny i córkę Jadwigę, doktorkę filozofii. Pogrzeb odbędzie się dnia 20. b. m. w Boguminie-mieście. Cześć jego pamięci!

Na »Internat im. bł. Melchiora Grodzieckiego« złożyli: p. Jerzy Samiec w Bobrku 2 K 50 h; ks. Adolf Trombik, wikary w Niemieckiej Lutyni 10 K; składka na weselu p. Józefa Łaszczoka z p. Jadwigą Jachnik w Międzyrzeczu 17 K 20 h; z balu towarzystwa strzeleckiego na Bobrku 4 K 40 h; dr. Stanisław Dyboski w Cie-

szynie, zamiast życzeń ślubnych Państwu Machalicom 5 K; grupa Polskiego Zjednoczenia chrześc. robotników w Boguminie 5 K. Za złożone datki serdecznie dziękuje i o dalsze uprasza Wydział »Opieki«.

W Banku cieszyńskim kredytowym w Cieszyźnie złożono w ciągu miesiąca stycznia 225 stron na wkładki oszczędności 50.194 K 96 h i 1241 K 50 h na udziały, a wyjęto wkładki 57.582 K 24 h. W filii Banku w Dziedzicach wpłacono od otwarcia 21. stycznia do końca stycznia wkładki 13.732 K 28 h. Bank płaci za wkładki 4½%.

Z Dziedzic. Postępowanie urzędników kolejowych w Dziedzicach przechodzi naprawdę już wszelką granicę cierpliwości i zmusza nas na tem miejscu zapytać się c. k. Dyrekcyi w Wiedniu, dla kogo właściwie istnieją wszelkie przepisy na dworcu, czy tylko dla Polaków, czy też i dla Niemców i Nordmarkowców. Jak chcą Niemcy szykanować ludność polską, świadczy o tem następujący wypadek: Pewien pałac zdążył z żoną i dzieckiem do pociągu i ażeby nie przybyć za późno, chciał przejść dwa tory i w ten sposób skrócić drogę do dworca, lecz gdzież tam! zaraz go napadło indywiduum nordmarkowskie i odprowadziło do kancelaryi, gdzie po spisaniu protokołu za parę dni musiał ów pałac zapłacić 2 korony kary. Nie można przytemu nic zarzucić, gdyby tu chodziło o przepisy bezpieczeństwa i gdyby one były zastosowane dla wszystkich. Ale widzimy, że zwolnikom »Nordmarku« i »Schulvereinu« i żydom nikt nie zabrania nawet po wszystkich torach chodzić na stacyi. Na przykład nordmarkowiec nauczyciel niemieckiej szkoły w Dziedzicach, Pleisinger, chodzi sobie po stacyi całkiem bezpiecznie i strzela z flobertu wrony i wróble, a nikt mu tego nie zabrania, ale jeszcze mu się kłaniają. Dziwi nas, co temu hakacie po wróblach i wronach i że ma takie prawo na stacyi strzelać. Prawdopodobnie polakożercy nordmarkowscy wraz z »Schulvereinem« urządzają wielki bal, na którym będzie podawany smaczny gulasz z wron i wróbli, które pan Lehrer zastrzelił. Zwracamy się do Dyrekcyi kolei w Wiedniu, ażeby już raz pouczyła pp. urzędników, że jeżeli nie wolno iść przez tory kolejazrom-Polakom, to tem bardziej nie wolno chodzić po stacyi prywatnym osobom Niemcom i żydom. Do tej sprawy jeszcze później powrócimy.

Z Dzieńmorowic. (Napad rabunkowy.) W nocy dnia 16. b. m. trzech górników powracali z Dąbrowy do domu. Na drodze jakiś opryszek napadł na nich, pobił i ogłuszył ich jakimś tępem narzędziem a następnie zrabował im gotówkę w kwocie 110 K razem. Jeden z górników, Pograbiniński, został tak pobity, że musiano go przewieźć do szpitalu, gdzie wątpią o utrzymaniu go przy życiu. Bandyty nie wysledzono. Napady takie powtarzają się częściej w tej okolicy, a sprawca zawsze ucieka.

Z Frydku. (Rabunek w kościele.) W nocy z środy na czwartek ubiegłego tygodnia jakiś opryszek włamał się do kościoła Najśw. Maryi P. i zabrał puszkę ofiarną z pieniędzmi. Puskę znaleziono wypróżnioną w Leskowcu.

Z Wielkich Górek. W niedzielę, 22. odbędzie się otwarcie »Czytelni Oświaty Ludowej«. Prosi się o liczny udział.

Z Jasienicy. Żyjemy pod znakiem asocjacji, to jest zrzeszania się na każdym polu. I my także robotnicy tutejsi, aby nie pozostać w tyle za innymi, organizujemy się zawodowo, ekonomicznie i oświatowo. Mamy organizację zawodową, mamy czytelnię, mamy spółkę spożywczą. Wszystko to zrobiliśmy o własnych siłach, po cichu, bez rozgłosu. I to jest nasza chluba! Lecz niestety! Nie tylko, że nam nikt z miejscowej inteligencji w niczem nie dopomógł, lecz nadto od samego początku cały nasz ruch jest im solą w oku. Zamiast popierać ze wszystkich sił dążenie robotników do podniesienia się moralnego i materialnego, chcieliby nas zniszczyć, zdusić! Jako główny cel swoich pocisków obrali sobie Spółkę spożywczą. Nie tylko, że oczerniają ją, członków odmawiają, lecz denuncjonują ją przed władzami. A rej w tej podłej robocie wodzi gospodźki p. Handzel, syn polskiego robotnika, sam był robotnik. Wynajawszy gospodę, przedzierzgnął się w ogromnego Niemca. Lecz grubo się myli. Sobie przez to nie pomoże, a Spółce nic nie zaszkodzi. Nie zaszkodzi jej nawet gorliwe kontrolowanie przez żandarmów, — możemy nie zaszkodzić, żeby swoją chwale-

bną w tym wypadku gorliwość służbową także na inne sklepiki i putyki rozciągnąć raczyli..., a może zdzwiliłby się, ile tam rzeczy niezgodnych z ustawą się dzieje. Robotnicy członkowie stoją wiernie przy swojej Spółce i zniszczyć sobie jej nie pozwolą. Z takimi to trudnościami ma ten biedny robotnik do walczenia, jeżeli nie chce gnić w nędzy i rwie się do ludzkiego życia. Nie chcemy być Kotasami, który, gdy mu brakowało, to szedł kraść lub sklepy rabować. My drogą uczciwą, legalną, przez organizację i Spółki spożywcze, wreszcie przez oświatę chcemy osiągnąć, czego nam do prowadzenia uczciwego życia brakuje. A tego nam pozwolić nie chcą. W tej pracy nam wszyscy szkoda. Lecz zrazić nas to nie zdoła. To powinno być dla nas zachętą, że do naszych towarzystw coraz liczniej się garną trzeba... a omijać z daleka pijackie nory. To będzie najlepszą odpowiedzią na te ustawiczne »anacajgi«. — Obecny.

Z Karwiny. (Dekoracja 8 górników w.) W sobotę, dnia 14. b. m. w cechowni przy szybie Henryka odbyła się uroczysta dekoracja medalami honorowymi następujących górników: dozorca Sylw. Molendy, kopaczy: Fr. Kaliwody, A. Kocha, Fr. Kocha, A. Kubeckiego, P. Niemczyka, Józefa Szewieczka i Fr. Wolnego. Dekoracyi dokonał zarządca szybu p. Śramek. Każdy z udekorowanych otrzymał nadto w darze od hr. Larischa pewną kwotę pieniężną w złocie i ładne dyplomy.

Z Markłowic. W nocy z poniedziałku na wtorek wybuchł tutaj pożar, którego ofiarą padło domostwo chałupnika Karola Karpety. Tylko korzystnemu kierunkowi wiatru jest do zawdzięczenia, że sąsiednie domy zostały ocalone. O przyczynę wybuchu tego pożaru kursują po gminie najrozmaitsze pogłoski. Ile w tem prawdy, wykaże zapewne śledztwo sądowe, które w tej sprawie zostało wdrożone. Przybyła straż pożarna z sąsiednich Piotrowic nie mogła dla braku wody rozwinąć żadnej akcji ratunkowej tak, iż tylko z wyjątkiem gołych murów wszystko się spaliło do szczętu.

Z Oldrzychowic. (Cóż na to władze?) Nasz pan puhacz hulał w niedzielę do rana w ratuszu w Cieszyźnie, tak że w poniedziałek był niezdolny do wypełniania swych obowiązków. Cóż tam wyżej, niema tam jakiego paragrafu na gany? Wprawdzie to renegat i zwolennik głupoty, lecz i na takich powinny być ustawy przy niewykonywaniu obowiązków. Czekamy!

Z Polskiej Ostrawy. (Sensacyjny wypadek.) W sobotę znaleziono w ogrodzie starego zamku zwłoki nauczyciela Edwarda Schuppiny z niemieckiej szkoły w Hraneczniku. Na szyi były ślady duszenia. Zwłoki znajdowały się prawie pod oknami mieszkania inżyniera Goreckiego, z którym zmarły w nocy przedtem zabawił się w restaur. »pod dębem« do godz. 1. Obdukcja wykazała, że Schuppina został według wszelkiego prawdopodobieństwa wyrzucony przez okno, wskutek czego doznał roztrzaskania czaszki. W mieszkaniu inżyniera Goreckiego znaleziono ślady krwi. G. natychmiast aresztowano; był jednakże jeszcze tak pijany, iż nie można go było przesłuchać. Nic sobie nie przypominał, jak tylko, że z Schuppina z żartów się mocował. Nieszczęsny alkohol jest sprawcą strasznych rzeczy.

Ze Skoczowa. W niedzielę, dnia 15. b. m. odbył się tutaj w szczupłej salce Czytelni katolickiej odczyt, wygłoszony przez ks. wikarego Kopcia z Grojca. Odczyt ten wypracowany bardzo starannie zrobił na słuchaczach dobre wrażenie. Słyszeliśmy, jak to dawniej za starych czasów prześladowano w państwie rzymskim chrześcijan, jak ich tępieno, mordowano, słyszeliśmy również o edykcje Medyolańskim, którego rocznicę obchodził zeszłego roku cały świat katolicki uroczystie. Wogóle bardzo jesteśmy wdzięczni ks. Kopciowi, że raczył nas odwiedzić i dziękujemy mu za trudy, które sobie zadał, by nam kilka chwil przyjemnych zrobić. Jednakowoż na tem miejscu chciałbym jeszcze w imieniu innych komu innemu złożyć podziękowanie, mianowicie wydziałowi Czytelni katolickiej, której prezesem jest niezmordowany i dzielny ks. Rduch. Wydział życzyłby sobie bardzo, by ten lud na nabożeństwie nieszpornem będący, zamiast gdzieindziej skierować swe kroki, skierował je do swojej, do katolickiej Czytelni i nauczył się tam czegoś pożytecznego. Smutnie jednak muszę zaznaczyć, że ta Czytelnia, któraby miała koncentrować wszystkich Polaków-katolików, jest dla wielu, bardzo wielu, zupełnie

obojętną. W takim mieście jak Skoczów, będącym pod wpływem renegatów, tem gromadniej powinni katolicy-Polacy się trzymać razem, ale niestety, czyż tak jest? Czytelnia ma zaledwie kilkudziesięciu członków. O jednym jeszcze muszę wspomnieć. Czytelnia mianowicie daje się odczuwać brak młodzieży. Możliwość coś urządzić, n. p. śpiewy, czytanki, przedstawienia, niestety młodzież nie garnie się ku temu, lubi raczej gospody do późnej nocy odwiedzać, niż zając się czemś pożytecznym. Smutne ale prawdziwe! Czytelnia ma ogromnie trudne warunki bytu, nasamprzód nie ma swego domu, w którym bez przeszkody mogłaby się rozwijać. Na ten cel jest już coś złożone, jednakowoż to mało, bardzo mało. Dlatego apelujemy niniejszem do wszystkich katolików-Polaków, by o tej placówce zagrożonej pamiętali przy każdej sposobności. A gdy wzrośniemy w siłę, śmiało możemy rozpocząć potem bój w obronie wiary i narodowości swojej, a to pod boki Koźdonia, Kreisla i innych, którym potem ta silna Czytelnia stanie kością w gardle. — Jeden z wielu.

Ze Strumienia. (Budowa mostu.) Wydział gminny na ostatnim posiedzeniu uchwalił budowę nowego mostu przez Wisłę, 100 m długiego. Roboty oddano przedsiębiorstwu budowli betonowych »Pittel i Brausewetter« w Wiedniu. Roboty mają się zacząć natychmiast, tak iż most w lecie b. r. będzie mógł być oddany do publicznego użytku.

Ze Zabrzega. Dnia 17. b. m. przy zabawie weselnej p. Kotasa z p. Maryanną Piekielekówną urządzono na budowę szkoły w Zabrzegu składkę, która przyniosła 11 K 85 h. Wszystkim ofiarodawcom z Dziedzic i z miejsc, jako też i p. gospodzkemu i ojcu weselnemu, którzy się tak hojnie przyczynili do tej składki, należy się staropolskie: »Bóg zapłać!« — Obecny.

Z Zebrzydowic. W niedzielę, 15. lutego odbyło się posiedzenie Wydziału gminnego, na którym omawiano kilka spraw, obchodzących szerszą publiczność. Przyjęto preliminarz gminny, szkolny i kościelny na rok 1914., którego pokrycie wyniesie 180 procent. Potrzeby gminne wymagają 9315 K 64 h, potrzeby szkolne 4113 K 13 h, a kościelne 796 K 66 h. Przy preliminarzu gminnym poruszył potrzebę budowy mostu nad opustą p. Świeży, z czego rozwinęła się dyskusja, uwieńczona przyjęciem wniosku p. Grycza, żeby jeszcze w bieżącym roku most wybudować, a kosztą tegoż pokryć tymczasem pożyczką. Nareszcie więc spełni się jedno z najżywniejszych życzeń Górno-Zebrzydowian. — Projekt zamiany kawałka pola p. Michalskiego, na którym Kółko rolnicze założyło szkołę drzew, z kawałkiem pola gminnego obok pańskiej gospody, stał się bezprzedmiotowym, bo p. Michalski odstąpił sam od owego zamiaru. — Na zapytanie dyrekcyi poczt w Opawie, czy gmina zapłaci 446 K- t. j. połowę kosztów urządzenia telefonu, jeżeli oddany zostanie do publicznego użytku, uchwalono dać odpowiedź odmowną. — Najciekawsze jednak były rozprawy o wodociągu Zebrzydowskim. Aby tę sprawę dokładnie omówić, przybył na to posiedzenie osobiście pan starosta z Frysztatu i przedstawił swe zdanie o potrzebie i możliwości wodociągu. Podniósł, że Ministerstwa i Rząd krajowy na taki cel dają zapomogi do 40 procent. Po długiej dyskusji nad tą sprawą dał p. burmistrz wniosek p. starosty pod głosowanie: czy można wogóle przystąpić do określenia bliższych warunków, czy gmina Zebrzydowice mogłaby przystąpić do budowy wodociągu, gdyby 1) otrzymała zapewnienie 40-procentowej subwencji, 2) gdyby znaczna część ludności z wodociągu mogła korzystać, 3) gdyby gmina według ścisłych obliczeń komisji nie została zbyt obciążoną i 4) gdyby po ukończeniu tych kroków przedwstępnych wydział gminny uznał, że w tych warunkach wodociąg stanie się dobrodziejstwem a nie ciężarem dla gminy. Ponieważ zatem, aby te cztery rzeczy bliżej określić, głosowało tylko 7 członków na 17 obecnych, dlatego zakończono debatę. Po załatwieniu różnych bieżących spraw skończyło się to czterogodzinne posiedzenie o godz. 6.

(Nieszcześliwy wypadek.) Paweł Dziendziel, 25-letni robotnik budowlany, był zajęty przy wyładowywaniu szyn. Wskutek nieszczęśliwego wypadku jedna z szyn upadła całym swym ciężarem na nogi. Obie nogi ma złamane. Nieszczęśliwego odwieziono do szpitala w Bielsku.

Dla domu i gospodarstwa.

Sposoby dawania lekarstw zwierzętom domowym są bardzo rozmaite i wymagają pewnej wprawy, znajomości rzeczy i zręczności, a równocześnie należy w każdym wypadku zachować wielką ostrożność, gdyż łatwo można nawet jeśli się nie zachowa należyte przepisów, przyprowadzić zwierzę do śmierci. Lekarstwa daje się zwierzętom w stanie płynnym lub stałym. Lekarstwa płynne działają szybko, ale przemijają, stałe zaś powolniej i trwalej i dlatego postać lekarstwa zależy od stanu choroby i celu leczenia, a także od rodzaju zwierzęcia, gdyż w innej postaci daje się lekarstwo bydłu, a w innej koniom, psom lub świniom. Proszki posypuje się na pokarm i zwilża równocześnie czystą wodą, lecz zwierzęta często nie chcą spożywać takiego pokarmu, wobec czego praktykuje się, że urabia się lekarstwo na ciasto i w postaci kulek wtyka zwierzęciu przemocą do gardła. W tym wypadku należy bardzo ostrożnie postępować, gdyż łatwo można wetknąć kulkę w pławicę i zwierzę udusić. Psom można każde lekarstwo podać bez obawy w postaci pigułek, ale innym lepiej podawać je w postaci powidełek. Dając zaś lekarstwo płynne, należy podnieść głowę średnio-wysoko w górę i wlać je zwierzęciu do gardła i tak długo trzymać głowę do góry, póki nie połknie lekarstwa. Trzeba w tym razie bardzo uważać na to, by lekarstwo nie dostało się do tchawicy, gdyż w tym wypadku bywa skutek silnego kaszlu wyrzucone i zmarnowane, lub co gorsza, dostaje się do przewodów oddechowych i wywołuje zawsze silne zapalenia i przypadłości. Dodać tu wypada, że nie należy nigdy kłaść konia na ziemię w celu nalania mu lekarstwa do gardła, gdyż to jest niebezpiecznem, lecz do tego celu najlepiej trędzle uzdeczki przywiązać wysoko i kazać jednemu silnemu człowiekowi trzymać, drugi zaś wlewa z flaszki lekarstwo powoli do gardła. Gdyby zaś koń zaczął się krztusić, to należy natychmiast głowę konia opuścić i na dłuższy czas przerwać dawanie lekarstwa. Zwierzętom przeżuwającym dawanie lekarstw jest mniej mozolne, lecz i one mogą się zakrztusić, czemu zapobiedz można w ten sposób, że nie podnosi się głowy zbyt wysoko a w gardziel leje się lekarstwo małymi dawkami. Najgorzej dawać płynne lekarstwo świni, gdyż nieustannie kwiczy, z powodu czego łatwo wchodzi lekarstwo do tchawicy. W każdym też wypadku należy działać bardzo ostrożnie, a lepiej wezwać lekarza weterynaryjnego.

»Tyg. roln.«

Na czasie! Nieważko to trudu, przykrości i kłopotu sprawa w tym roku naszym pięknym gospodyniom każdorazowe pieczenie chleba. Mimo usilnych starań i wszelkich zabiegów chleb wychodzi z pieca klejki i z odstąłą skórą nie tylko, że nie smaczny, ale nadto wiele się marnuje, bo każdy z domowników zjada tylko skórkę, a cały środek odrzuca, przez co i koszt utrzymania domu w tym kłeszkami brzemieniem roku znacznie się podnosi. Powodem tej wady w pieczywie jest ta okoliczność, że zboża w ubiegłym roku wskutek ustawicznych deszczów prawie wszędzie porosły. W porośniętym ziarnie wskutek działania nieznacznej ilości przy tym procesie wywiązujących się kwasów, gluten traci swoją elastyczność; to powoduje właśnie, że chleb z maki takiego zboża upieczony nie będzie wyrośniętym i dziurkowatym, tylko przedstawiać będzie niesmaczną, zbitą, klejką i trudno strawną masę. To samo się stanie, jeżeli mąkę z dobrego nawet uzyskaną zboża przechowywać będziemy przez czas dłuższy w wilgotnem, ciemnem i zadusznem miejscu. Zdolność przywracania glutenowi utraconej elastyczności i soli metalicznych ma także wapno. Wapno więc w tym wypadku, jako że dla zdrowia zupełnie nie szkodliwe, z pomyslnym skutkiem użyć można. W tym celu do rozczynu powinno się używać dwie części wody zwykłej, a jedną część wody wapiennej. W ten sposób uzyskuje się chleb pulchny, smaczny i zdrowy, chociażby mąka z porośniętego zboża pochodziła. Tylko soli o jedną czwartą należy dać więcej. Wodę wapienną otrzymuje się, jeżeli grudkę palonego wapna — włożoną do glinianego polewanego garnka — polejemy małą najpierw ilością zwykłej wody, a gdy wapno na pył się rozpadnie i ostygnie, dołać do pełności zwykłej wody, zamieszać, nakryć i postawić w spokoju. Wapno osiadzie na dnie garnka a czysta nad wapnem woda jest właśnie tą, gotową do użytku, wodą wapienną.

Rzecz nie kosztowna, bo grudka wapna palonego najwyżej dwa grosze kosztować może.

»Tyg. roln.«

Rozmaitości.

Rozruchy robotnicze. W ubiegłym tygodniu w wielu większych miastach naszej monarchii odbyły się wiece bezrobotnych i demonstracje, które we Lwowie na przykład zamieniły się w rozruchy. Tłumy bezrobotnych przebiegały ulicę, tłukąc szyby w szynkach, niszcząc całe urządzenia, rabując wódkę i wiktuały, plądrując stragany przekupkom i t. d. We Wiedniu na placu Schwarzenberga zgromadziło się około 2500 osób, w tem wiele kobiet i dzieci. W mowach zaznaczono, że bezrobotnym chodzi tylko o to, aby zadokumentować wobec stronnictw rządowych w Wiedniu, że wbrew ich twierdzeniom panuje wielka nędza i jest bardzo wielka liczba bezrobotnych. We Lwowie rozruchy powtórzyły się kilkakrotnie.

Tow. Wzajemnej Pomocy w Krakowie. Istniejące od wielu lat w Towarzystwie Wzajemnej Pomocy Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego »Komisya informacyjna« ma za zadanie pośrednictwo w wynajdywaniu odpowiedniego zajęcia tym członkom Towarzystwa, którzy, znajdując się w ciężkich warunkach materyalnych dzięki jedynie własnej pracy na chleb powszedni, mogą studia uniwersyteckie pomyślnie do końca doprowadzić. Społeczeństwo nasze, tak ofiarne na różne cele obywatelskie, nie zapomni i o tym najuboższym odłamie młodzieży akademickiej, przychodząc mu z pomocą w najsłabszej postaci. Komisya informacyjna poleca zdolnych korepetytorów, guwernerów i pracowników biurowych, za których sumienną pracę bierze zupełną odpowiedzialność. Zgłoszenia adresować należy: Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, ul. Jabłonowskich 10.

Ślub na łożu śmierci. W Nowym Jorku umarł słynny wynalazca w dziedzinie kolejnictwa milioner Stofield, który kilkakrotnie stracił cały majątek i znów dorabiał się milionów. Na łożu śmierci wziął 99-letni starzec ślub z 26-letnią kobietą, której pozostawił swoje nazwisko i miliony.

Cała wieś wystąpiła z kościoła. W Hesji cała wieś, licząca 900 dusz, wystąpiła z kościoła ewangelickiego z burmistrzem na czele. Przyczyniły się do tego zbyt wielkie ciężary spowodowane budynkami parafialnymi.

Rozwój wiary w Stanach Zjednoczonych. Według ostatniego spisu ludności, na 90 milionów mieszkańców Stany Zjednoczone liczą 18 milionów katolików. Wśród 175 społeczności religijnych, jak tam nazywają się różne sekty protestanckie, katolicy stanowią grupę najsilniejszą i najwięcej zwartą. O rozwoju katolickiej wiary na gościnnej ziemi amerykańskiej można mieć pojęcie, że gdy za czasów Waszyngtona, twórcy Stanów, przed 135 laty mieszkało w Stanach Zjednoczonych 30 księży i 30 tysięcy katolików, dziś liczy hierarchia katolicka: 3 kardynałów, 14 arcybiskupów, 100 biskupów i 17 tysięcy 800 księży. Przed 135 laty jeden katolik przypadał na 121 mieszkańców, dziś 1 na 5. Liczba zaś nawróceń w wyższych klasach społecznych wynosi ostatnimi laty po 140.000 osób rocznie.

Pouczające liczby. Bawarskie ministerstwo sprawiedliwości czynić odtąd będzie regularne wywiady w sprawie szkodliwego wpływu alkoholu na liczbę i rodzaj przestępstw i zbrodni. Oto co pierwsza tego rodzaju statystyka na rok 1910 głosi: 8674 wyroków za czyny karygodne, popełnione pod wpływem alkoholu, stały się w tym roku prawomocnymi, a 190 było zasądzeń u osób, rekrutujących się z pijaków nałogowych. Z tego wynikałoby jasno, co jeszcze ogólnie nie jest dostatecznie znanem, że więcej karygodnych czynów, w stanie napiętych popełnionych, dopuszczili się okolicznościowi niż nałogowi pijacy; dalej z tego wysnuć trzeba wniosek taki, że alkohol za każdorazowem użyciem przytępia rozagę i rozbudza nasze niższe instynkty, a odbiera rozum. Tych 8864 skazanych dopuściło się razem 10.042 przestępstw, a z tych 5006 (prawie półowa) przypada pod rubrykę: niebezpieczne uszkodzenie cielesne. Gdy doliczymy do tego pośredni wpływ alkoholu, n. p. wszystkie te wypadki, gdzie nadużywanie alko-

holu doprowadziło do ruiny majątkowej, a z powodu tego do oszustwa, sprzeniewierzenia się w bankach i t. d., to jeszcze nie obejmujemy całokształtu przestępstw, spowodowanych przez alkohol. Dalej w 150 wypadkach nie można było osób karać, ponieważ były w chwili przestępstwa nieprzytomnie pijane. Te liczby powinny niejednemu oczy otworzyć na społeczną i towarzyską wartość alkoholowych napojów.

Jakby wymienionym zdaje się sobie każdy, który pierwszej z bojaźnią śledził za środkiem przeczyszczającym, a od czasu użycia Saxlehnera wody gorzkiej »Hunyady János«, która przyjemnie, szybko i skutecznie działa, znalazł tę tak upragnioną ulgę w cierpieniach. Ze zdrowiem ciała idzie ręka w rękę również i duchowa świeżość i ruchliwość, a ból głowy, zły humor, żółciowe wybuchy gniewu, które już tyle złego spowodowały, są raz na zawsze usunięte. Zatwardzenie powinno i musi być leczonem. We własnym interesie zatem należy w wypadkach, gdzie okazuje się skłonność do zwyczajnej obystypacji, — a kto w dzisiejszych czasach przy siedzącym trybie życia nie posiada tej skłonności? — pamiętać o użyciu gorzkiej wody »Hunyady János«.

Kto jest wystawiony na zimno, cierpi często na reumatyzm, bole stawów i odmrożenie. Błogim, szybko działającym środkiem do nacierania jest Conthreuman z apteki B. Fragnera w Pradze. (Patrz inserat.)

Należy zapobiegać. Lekki kaszel, chrypka, zaflegmienie, drażnienie w gardle mogą przy zaniedbaniu łatwo sprowadzić ciężkie cierpienia. Dłaczegóż nie miało by się temu zapobiedz, jeżeli ma się na to tak przyjemny środek, jak Thymomel Scillae z apteki B. Fragnera w Pradze. Flaszke za 2 K 20 h można otrzymać prawie we wszystkich aptekach, trzeba jednak zważyć na nazwę preparatu i wytwórcę.

Chłodząca, kojąca boleść, zapobiegająca zapaleniu właściwość, wywierająca błogi wpływ na gojenie się ran, zyskała praskiej maści domowej z apteki B. Fragnera, c. k. dostawcy nadwornego w Pradze, sławę doskonałego środka domowego. Używanie jej stale rozpowszechnia się wszędzie coraz więcej. Można ją dostać i w tutejszych aptekach.

**Jeśli gospodyni nie wie,
jaki ma wziąć dodatek
do zwykłej kawy kolonialnej,
niech spróbuje
Kathrelnera Kneippa
kawę słodową.**

**Będzie całkiem
zadowolona.**

Przy tej próbie należy przestrzegać przepisu co do sposobu gotowania. Wszędzie do nabycia. Kto chce dokładnych wiadomości o tym najlepszym napoju kawowym, niech napisze do: Kathrelnera Fabryki kawy słodowej. Tow. Akc. Wiedeń, L. Annagasse Nr. 2.

Piśmiennictwo.

»Murzynek«. Donosimy Szan. Czytelnikom naszym, że wydawany przez Sodalicyę św. Piotra Klawera dla dzieci: »Murzynek«, miesięcznik katolicki, ilustrowany, poświęcony misjom, od stycznia 1914. r. wychodzi niezależnie od »Echa z Afryki«, w zdwojonej objętości, z kolorową okładką. Roczna prenumerata 1 K. Adres: Administracja »Echa z Afryki« w Krakowie, ul. św. Anny 4. Wszyscy przyjaciele dzieci, tak białych jak i czarnych, powinni zapoznać się z tem wydawnictwem. Numery okazowe rozsyłają się bezpłatnie z Krakowa.

»Bojkot«, miesięcznik agitacyjno-informacyjny, poświęcony sprawom obrony przemysłu polskiego. Redakcja i administracja: Lwów, Chorażczyzna 11a. Przedpłata roczna 2.40 K. Koło tego miesięcznika skupiła się ta część społeczeństwa polskiego, która postanowiła wyprzeć z kraju żydowsko-niemiecki przemysł, a zastąpić go wyrobami swojskimi. Do tego celu ma dopomóc wymienione pismo. Sumienne jego prowadzenie, przedewszystkiem w części informacyjnej, czyni je polecenia godnem naszym zamożniejszym śląskim spółkom oraz osobom, których hasłem »Swoją drogą«.

»Zdrowie życia«. Pod tym obiecującym tytułem ukazało się we Lwowie z końcem grudnia r. z. nowe czasopismo, poświęcone przyrodolecznictwu, zdrowiu moralnemu i higienie osobistej. Odpowiada ono istotnie dawno odczuwanej potrzebie ogółu, gdy — jak słusznie zaznacza Redakcja w słowie wstępnem — »Ani w domu, ani w szkole nikt się u nas nie dowi, jak żyć należy według praw przyrody, aby zapobiegać przyczynom chorób«.

— utrzymać do późnej starości czerstwe zdrowie fizyczne i moralne. Takie właśnie zadanie podejmuje »Zdrowe Życie«, które przy udziale całego szeregu zaproszonych do grona redakcyjnego lekarzy i wybitnych myślicieli, pragnie oświecić zasady w przyrodzie i podawać najtrafniejsze wskazania dla stosowania ich w życiu codziennym. Świadczy o tem wymownie bogata i wielce pouczająca treść nr. 1, na którą złożyły się: 1) Słowo wstępne, ujmujące doskonale sprawę w zestawieniu jej z daleko posuniętym ruchem podobnym na Zachodzie. 2) Świetnie napisany artykuł dra Miklaszewskiego z Warszawy p. t.: »Zmierzymy się«. 3) Na tym samym wysokim poziomie stojący artykuł dra Mischkego (Zakopane) p. t.: »Kultura woli w ogóle a rodnio woli wykonawczej«, tudzież 4) dra Tarnawskiego (Kossów) p. t.: »Starość Kanta i jego higiena wieku podeszłego z uwagami dra Hufelanda«, nadto zwięzłe omówione zagadnienia praktyczne, jak: 5) dra N. J.: »Sztuczne pożywki i ich wartość« i 6) Zdrowotne wskazówki. Dopełniają tę zajmującą treść »Wiadomości bieżące« i »Wskazania z księgi mądrości życia«, pomieszczone w stałej rubryce p. t.: »Pytania i odpowiedzi«, której zadaniem nawiązanie ciągłego stosunku między redakcją a czytelnikami w zakresie wymiany pojęć o codziennych zdrowiu i życia zagadnieniach. Szczerze pręto życzyć należy nowemu wydawnictwu najlepszego powodzenia w podjętej przez niego szlachetnej pracy w interesie naszego społeczeństwa i jego fizycznego i moralnego odrodzenia.

FIGLE.

Zaproszenie socjalistyczne. Mamy zaszczyt zaprosić Szan. Pana na zgromadzenie, które się odbędzie dnia o godz. w Lubo Szan. Pan nie należy do socjalnej demokracji, to jednak, szanując wolność słowa i przekonania, udzielimy mu na każde żądanie głosu. Gdyby jednak Szan. Pan chciał przemawiać nie w naszym duchu, wyleci Szan. Pan w tej chwili z niekoniecznością całymi kośćmi za drzwi. — Za komitet: X.

Wstrzemięźliwość.

Piotr z Janem jedli wódkę łyżką, drobiąc chleba, spostrzegł to sąsiad Jędrzej i woła: »O nieba! Skąd wam przyszło jeść wódkę, kochani sąsiedzi!«
— »Stąd, że pić jej nam zakazał nasz ksiądz na spowiedzi.«

Pierwsza czynność. Oficer: Co będziesz najpierw robił, jeżeli w nocy zatrąbią na alarm?
Żołnierz: Kłąć, panie oficer!

Ogłoszenia.

Ze Zjednoczenia młodzieży. Kwartalne posiedzenie zarządu »Zjednoczenia«, Związku polskiej młodzieży katolickiej na Śląsku, odbędzie się w niedzielę, dnia 22. lutego 1914, o godz. 10. przed południem w Sekretaryacie katolickim w Cieszynie, Stary Targ 4.

Związek katol. młodzieży robotniczej w Cieszynie urządza w niedzielę, d. 22. lutego b. r. w lokalu Związku (ul. Niemiecka 3) miesięczne zebranie. Początek o godz. 3½ po południu. Ze względu na to, iż wygłoszony będzie bardzo pouczający referat, uprasza się Szan. Kolegów o łaskawe i punktualne przybycie.

Polski Związek Niewiast katolickich w Cieszynie zaprasza uprzejmie na wieczór towarzyski, który urządza w poniedziałek zapustny, dnia 23. lutego w sali »Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra«. Program obejmuje odegranie przez uczennice kursów 2 sztuk wesołych: »Przed ożenkiem« i »Dusza na ramieniu«, a następnie wesoła zabawa przy dźwiękach doborowej muzyki. Własny, obfity bufet. Wstęp tylko za zaproszeniem. Początek o godz. 6½ wieczorem. Ceny miejsc: 1 K i 70 h.

III. Kurs gospodarstwa domowego P. Zw. Niewiast katolickich w Cieszynie, ul. Ratuszowa 5, zaczyna się 2. marca b. r.; nauka obejmuje gotowanie, prasowanie i porządku domowe. Wpisowe wynosi 6 K, a za obiady tygodniowo 2 K 40 h. Zapisy przyjmuje codziennie do godz. 12. w południe w lokalu kursów Zarząd.

Z Cieszyna. W niedzielę, dnia 22. lutego 1914 odbędzie się zabawa z tańcami w sali »Dziedzictwa«, Stary Targ nr. 4, na którą jak najuprzejmiej zaprasza Karol Wojnar, restaurator. Początek o godz. 5. wieczorem. Wstęp 80 h.

Z Kółka amatorskiego Związku katol. młodzieży w Cieszynie. Uprasza się gorąco Wne Panie amatorki jako też i Szan. Kolegów o pewne przybycie na próbę »Pas-asyi«, która się odbędzie w niedzielę, dnia 22. b. m. o godzinie 5. w lokalu Związku. Ponieważ komplet jest stanowczo pożądanym, sądząc, iż wszyscy zjawiają się punktualnie, o co gorąco prosi — Przewodniczący.

Towarzystwo rolnicze. Zwyczajna Rada ogólna i walne zgromadzenie Towarzystwa rolniczego dla Księstwa Cieszyńskiego odbędą się w sobotę, dnia 21. lutego 1914 w sali Domu Narodowego, a mianowicie: Rada ogólna o godz. 9. przed południem, walne zgromadzenie o godz. 10. przed południem z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie i przyjęcie protokołu z ostatniego posiedzenia. 2. Sprawozdanie z czynności Towarzystwa za rok 1913. 3. Sprawozdanie rachunkowe za rok 1913. i sprawozdanie komisji rewizyjnej. 4. Uchwalenie preliminarza na rok 1914. 5. Wybór komisji weryfikacyjnej. 6. Wybór 5 członków Zarządu głównego i 2 zastępców. 7. Wybór komisji rewizyjnej. 8. Wybór 2 delegatów do komitetu subwencyjnego. 9. Wnioski i życzenia. Po walnym zgromadzeniu następują odczyty. Zakończenie stanowi loteryja fantowa. Przypomina się, że według § 28. statutu wysyłać ma Kółko po jednym delegacie na

Radę ogólną. Delegatami zaś walnego zebrania są członkowie wydziału Kółek. Kółka liczące więcej niż 50 członków wybierają nadto na każdych dalszych 13 do 25 członków po jednym delegacie. W razie braku kompletu na Radzie ogólnej odbędzie się następne posiedzenie z tym samym porządkiem dziennym o godz. ½10. — Prezydium Towarzystwa rolniczego dla Ks. Cieszyńskiego w Cieszynie. Józef Zaleski, prezes; Al. Machalica, sekretarz.

Z Orłowej. Na gimnazjum realne im. Juliusza Słowackiego i Bursę polską w Orłowej zebrali uczniowie gimnazjum realnego na listy, wydane im przez dyrekcję zakładu, w czasie feryj świąt Bożego Narodzenia jak następuje: Klasa I.A: Ludwik Mucha 26 K 50 h, Franciszek Czaplą 21 K 80 h, Józef Jędrzejowski 14 K 10 h, Jan Krygiel 42 K 90 h, Rudolf Ihas 45 K 60 h, Emanuel Firla 21 K, Kazimierz Rokowski 15 K 90 h, Henryk Jakubik 10 K 20 h, Hugo Ihas 15 K 20 h, Rudolf Niebrój 8 K 40 h, Franciszek Putnierz 5 K, Henryk Koch 6 K 70 h, Rudolf Folwarczny 7 K, Henryk Zajic 16 K 88 h, Edward Kalina 14 K 25 h, Franciszek Schwarz 6 K 20 h, Franciszek Chrobok 16 K 10 h, Wicenty Kudła 20 K 40 h, Bolesław Warzecha 9 K 10 h, Zygmunt Rieger 30 K 60 h, Rudolf Zahradnik 10 K; razem 363 K 83 h. Klasa I.B: Adolf Uherek 1 K 50 h, Henryk Gmuddek 5 K 20 h, Karol Siuda 8 K 50 h, Józef Szczęch 9 K, Emanuel Sukienik 11 K 50 h, Franciszek Szymonik 2 K 15 h, Ryszard Kasperlik 45 K 50 h, Alfons Mackowski 17 K 20 h, Józef Jędrzejczyk 5 K 40 h, Henryk Minol 5 K 90 h, Tadeusz Duval 25 K 90 h, Tadeusz Lis 6 K 90 h, Fryderyk Halama 1 K; razem 145 K 65 h. Klasa II.A: Józef Pytlik 15 K 90 h, Józef Fierla 15 K 40 h, Alfons Gatnar 23 K, Feliks Golas 22 K 60 h, Józef Berge r 14 K 10 h, Engelbert Palowski 19 K 04 h, Augustyn Janeczek 21 K 40 h, Józef Jurczyk 20 K, Adolf Kolorz 24 K, Rudolf Buchwałdek 28 K 80 h, Jan Kosiec 5 K 50 h; razem 209 K 74 h. Klasa II.B: Leon Kubik 14 K 10 h, Jan Gąsior 23 K 30 h, Wacław Olszak 218 K, Jan Kulicha 36 K 90 h, Franciszek Antoszyk 9 K 50 h, Józef Wilk 2 K, Robert Chlebik 8 K 10 h, Antoni Mika 7 K 20 h, Floryan Wardas 70 K 70 h; razem 389 K 80 h. Klasa III.A: Leopold Ozga 27 K 40 h, Rudolf Mąka 24 K 20 h, Emil Krzystek 9 K 20 h, Karol Czerner 7 K 20 h, Alfred Kołder 14 K, Jan Szarowski 9 K, Władysław Mólwald 7 K 70 h, Karol Pilch 7 K 40 h, Leopold Buchta 10 K, Antoni Gawel 40 K 20 h, Adolf Kiedroń 8 K 50 h; razem 164 K 80 h. Klasa III.B: Stanisław Kunicki 44 K 58 h, Józef Matuszek 14 K 80 h, Wanda Moldówna 1 K 50 h, Anna Michalikówna 22 K 70 h, Fryderyk Stechler 21 K, Alojzy Śliwka 15 K, Emanuel Bączek 16 K, Ludwik Sembali 26 K 40 h, Rudolf Kremiec 25 K; razem 186 K 98 h. Klasa IV.: Jan Lacheta 11 K 40 h, Emil Talenta 51 K 90 h, Henryk Wałaszczuk 13 K 70 h, Alfons Florek 35 K 30 h, Paweł Chmiel 24 K 44 h, Stanisław Olszanik 30 K 20 h, Rudolf Santarius 8 K 60 h, Frydolin Popiołek 17 K, Stanisław Zareba 5 K 29 h; razem 197 K 83 h. Klasa V.: Karol Ryba 9 K 44 h, Józef Chromik K, Franciszek Ślęczka 10 K 80 h, Emil Łaszówka 2 K 94 h, Frydolin Słup 6 K 40 h, Alfred Rzyman 3 K, Ferdynand Biel 3 K 40 h, Paweł Kożuszniak 14 K 40 h; razem 60 K 58 h. Ogółem zebrano kwotę 1719 K 21 h. Wszystkim łaskawym ofiarodawcom, którzy przyczynili się swymi datkami do zebrania tak poważnej kwoty, dziękuję jak najserdeczniej. — Kazimierz Piątkowski, dyrektor polskiego gimnazjum realnego i prezes Twa. Bursy w Orłowej.

Z Trzyńca. (Z Czytelni katolickiej.) Niniejszem uprasza się uprzejmie wszystkich członków, którzy mają wypożyczone książki z tutejszej biblioteki, ażeby je w najbliższym czasie oddać zechcieli celem uporządkowania tychże. — Bibliotekarz.

Kotwica Syrup. Sarsaparillae
compos.
Środek do oczyszczenia krwi. Flaszka K 3.80 i 7.50.

Kotwica-Liniment. Capsol
compos.
Zamiast Kotwica-Pain-Expeller.
Naderanie ból uspokajające przy przebieganiach, reumatyzmie, postrzale i t. d.
Flaszka K —.80, 1.40, 2.—.

Maść - siarczana - Kotwica
Bardzo drażnienie łagodzące przy łasajach, wysusze skórny i t. d.
Tygiel K 1.—.

Do nabycia we wszystkich aptekach albo wprost sprowadzić z:
Apteki Dr. Richtera »Pod złotym lwem«, Praga I, Ulica Elżbiety 5.

RUDOLF BIAŁEK w Cieszynie (»pod Modrą«)

placi za 100 kg zboża:

pszenica	21 K
owies	13 K

Ziemiaki jadalne i ziemniaki do sadzenia

dostarczają po najtańszych cenach franko do wszystkich stacji kolejowych
KIRCHNER & BÖHM NACHFLG.

Wrocław — Breslau 2.

Liferanci wielu klubów rolniczych.

SLUŻĄCA

lat 30—40, do posług domowych, obeznaną nie-co z gotowaniem, przyjmie zaraz
Inż. E. Bogucka, Wapiennik Płaza, p. Chrzanów koło Krakowa.

— Zameżna kobieta bezdzietna, obeznaną także z robotami w ogrodzie, zostanie przyjęta jako

stróżka domu

Piękne mieszkanie i 50 K rocznie. Wiadomość w »Banku cieszyńskim kredytowym«, Cieszyn, Stary Targ 4.

Wszelkie szycie bielizny

jakli, sukien wałaskich, a też miejskich ubrań, przyjmują po cenach niskich

Kursa szycia i kroju, Cieszyn, ul. Ratuszowa 5.

Chałupa murowana

z 3 izbami i kawałkiem pola w Boguszowicach l. 15 jest z wolnej ręki natychmiast do nabycia. Bliższej wiadomości udzieli właściciel.

Deski

heblowane, stosowane, są na składzie. Większą ilość należy zamówić.
Andrzej Bardoń w Podoborze.

Budynek

z zabudowaniami gospodarczymi, wraz ztrzema lub więcej morgami pola, i nowy budynek z 2 morgami pola oraz kilka parcel jest w Golezowie z wolnej ręki do sprzedania. — Wiadomości udzieli p. **PAWEŁ BADURA** w Ropicy nr. 38.

Jaja wylęgowe

czysto rasowych, kilkakrotnie premiowanych kur »Langshanów czarnych« i »Orpingtonów żółtych«, wysyła 12 sztuk za 7 koron

F. BACZAKIEWICZ, emeryt. naczelnik stacji, Chrzanów.

Walne zgromadzenie POWSZECHNEJ LUD. SPÓŁKI SPOŻYWCZEJ W DZIEDZICACH

odbędzie się

w niedzielę, dnia 1. marca 1914

w sali p. Jana Stryczka o godzinie 3. po południu z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokołu z roku 1912.
3. Sprawozdanie Zarządu.
4. Sprawozdanie kasowe za rok 1913.
5. Uchwalenie absolutorium.
6. Wybór uzupełniający Zarządu i Rady nadzorczej.
7. Wnioski.

Uprasza się Szanownych członków o pewne i punktualne przybycie.

ZARZĄD.

NOWY Berson



Gumowy obcas

należy podziwiać dla jego licznych zalet.

ZALETY: Chodzi się przyjemnie, z gracyą, bez hałasu, szanuje się nerwy swoje i swego otoczenia. Oszczędza się dużo pieniędzy na rachunku za obuwie, ponieważ nowy obcas gumowy »BERSON« jest trwalszy niż skóra, a buciki zatrzymują stale fason i elegancję.

EDYKT.

P 130/10
14

C. k. sąd powiatowy w Skoczowie ogłasza, że celem publicznej sprzedaży realności nr. 176 w Ustroniu lwh. 501, należącej pełnoletniej Maryannie i małoletniej Annie, Janowi, Paulinie, Karolowi i Elżbiecie Wojtyła, zastąpionych przez opiekuna Michała Stecia w Ustroniu nr. 26, został ustanowiony termin na

28. lutego 1914

przed południem o godzinie 11½, na miejscu realności nr. 176 w Ustroniu, z tem nadmienieniem, że realność ta może być sprzedana tylko za lub powyżej ceny szacunkowej 1608 K.

Każdy chęć kupna mający ma złożyć jako wadium kwotę 161 K do rąk komisarza sądowego. Wyciąg hipoteczny i warunki sprzedaży można przejrzeć w tutejszym sądzie, biuro nr. 8.

C. k. sąd powiatowy w Skoczowie,
oddział I., dnia 8. lutego 1914.

Dąbrowski.

Na mięsopust! Na mięsopust!

F. J. Winopal

w CIESZYŃNIE

== (obok hotelu »Austria«) ==

Największa wypożyczalnia kostiumów na bale maskowe, zabawy kostiumowe, przedstawienia; kunsztowne roboty krawieckie. Przyjmuje się również zamówienia na najoryginalniejsze kostiumy na bale maskowe, według miar i rysunku, a wypożycza się tylko za umówioną cenę. Katalogi kostiumów za darmo i franko. Adres telegraficzny: Winopal Cieszyń.

500 koron! 500 koron!

„Ria-Balsam“

zapłać Wam, jeżeli mój łepiący korzenie, nie usunie w trzech dniach bez bólu Waszych nagniotków, brodawek, skóry zrogowaciałej. Cena jednego słoika wraz z listem gwarancyjnym 1 kor., 3 słoiki K 2,50.

KEMENY, KOSZYCE (KASSA),
I. skrytka pocztowa 12/1125, Węgry.

Tanie mięso!

Prima wołowina, cielęcina lub baranina 5 kg K 3,60; wieprzowina 5 kg K 4,—; wędlna 5 kg K 4,50; podbrzusze 5 kg K 6,—; gruba słonina grzbiętowa 5 kg K 5,30; wędzone 5 kg K 5,50; salami 5 kg K 5,30. W paczkach pocztowych franko za pobraniem dostarcza przy solidnej obsłudze ku zadowoleniu

Geczavits Jankl, Herincse nr. 151, Węgry.

Na nadchodzącą wiosnę polecam do siewu Najlepsze nasiona gospodarcze, leśne, warzywne, kwiatowe

z gwarancją czystości i siły kiełkowania DRZEWA OWOCOWE I OZDOBNIE, Krzewy, Różeienne i krzaczaste, oraz wszelkie artykuły wchodzące w zakres ogrodnictwa i rolnictwa. Towar doborowy. Ceny niskie.

Cennik i specjalne oferty wysyłam opłatnie. E. FREEGE, KRAKÓW.

150.000 zegarków!



Wskutek wojny bałkańskiej jest zmuszony sprzedać 150.000 sztuk podwójnie krytych zegarków z imit. srebra, z doskonałym werkiem »Anker-Remontoir« na rubinach (z 3 płaszcami) wraz z łańcuszkiem z imit. złota — były one sporządzone dla Turcy — po bajecznie taniej cenie; 1 szt. za K 3,—, 2 szt. za K 5,80, 5 szt. za K 14,—, 10 szt. za K 27,—. Niech nikt więc nie zaniedba sposobności, sprawić sobie te doskonałe zegarki, które rzeczywiście pół darmo się sprzedaje. Zamówcie sobie zaraz, bo zapas w najkrótszym czasie zostanie wyczerpany. 3-letnia gwarancja. Wysyłka za pobraniem: Centrala zegarków, Podgórze (Galicja). Skrytka pocztowa 10/50.

Okazyjne kupno.



Aby dać się wszędzie poznać, wysyłam każdemu obuwie mego wyrobu fabrycznego z dobrego materiału i dopasowanej formy ku najzupełniejszemu zadowoleniu każdego zamawiającego. Nie do zdarcia wojskowe buciki górskie z najlepszej skóry surowej i rzemieńskie skórzane, nadające się szczególnie do górskich okolic, nie podkute, za tuzin K 90,—, para K 8,—. Te same z zółwką podkutą gwoździami i z podkową za tuzin K 95,—, para K 9,—. Buciki z końskiej skóry zwierciadlanej 1-jej jakości dla panów za tuzin K 114,—, para K 10,—; te same dla pań i chłopców za tuzin K 96,—, para K 8,50. Nadzwyczaj dobre buciki do sznurowania z koźlej skóry, doskonałej jakości i eleg. formy, dla panów tuzin K 144,—, para K 13,—; dla pań i chłopców K 114,—, para K 10,—; dla dzieci nr. 23—25 tuzin K 54,—, para K 5,—; nr. 26—29 tuz. K 72,—, para K 6,50; nr. 30—35 tuz. K 90,—, para K 8,—. Ponieważ wysyłam towar tylko doskonałej jakości, jestem przekonany, że każdy odbiorca mój wyrobów dalej mnie poleca w swych kołach znajomych. Przy zamówieniu wystarczy podać numer lub długość buciku w cm. Zamiana dozwolona. Wysyłka za pobraniem przez I. od 30 lat istniejącą fabrykę obuwia JÓZEF VAŠATKO, Saar, Morawa 36.

SAMOUCZEK

EDM. FEITZINGER w CIESZYŃNIE
KSIĘGARNIA
polecą dzieła pedagog. Plato v. Reuss-nera do bardzo przedkolej i najłatwiejszej nauki języków Obcych w Szkole i Domu, bezpłatnie, bo bez nauczyciela, z objaśn. wymowy i kluczem p. l. p. (Elementarz) kurs wsł. 72 h, 1,20 K. Kurs I. 2,40 K. kurs II. 4,80 K. Wypisy Niemieckie 72 h. m. Polsko-Francuski kurs I. 5,00 K. kurs II. 9,60 K. Gramatyka Polsko-Francuski kurs I. 3,60 K. Polsko-Angielski kurs I. 2,30 K. kurs II. 3,60 K. Polsko-Rosyjski kurs I. 4,20 K. kurs II. 5,40 K. Amerykański Przewodnik z rozprawkami angielskimi 1,50 K. Bezpłatne zeszyty wysyła kategram za nadaniem 15 h na port.

!! Po wojnie zdumiewające !!

700 sztuk tylko K 3.80

Jeden wspaniały połączony zegarek »anker« wraz z łańcuszkiem, dokładnie chodzący, za co 3 lata się ręczy, 1 fotografia momentowa, 1 modna krawatka męska (jedwabna), 3 doskonałe chusteczki do nosa, 1 śliczny pierścionek męski z imitow. kamieniem szlachetnym, 1 wspan. cygarniczka, 1 szczyrtek z przyrządem, 1 zapalniczka kieszonkowa, 1 wspan. broszka damska (ostatnia nowość), 1 portmonetka skórzana, 1 para guzików do mankiet (z 3 stopn. złota »double« z patentem), śliczne album z widokówkami, najpiękniejsze widoki ze świata, 3 przedmioty ku zabawie, wielce uciechne dla młodych i starych, 1 pożyteczny listownik, 20 przedmiotów korespondencyjnych i jeszcze 600 kawałków niezbędnych w domu przedmiotów, wszystko razem wraz z zegarkiem, który sam jest wart tych pieniędzy, kosztuje tylko K 3,80. Wysyłka za pobraniem przez wiedeński dom wysyłkowy

CH. JUNGWIRTH, KRAKÓW H.

NB. Ryzyko wykluczone. Niestosownie można zmienić lub pieniądze zwróci się.

Pompy żelazne, Rurki do wodociągów, Cement, Trawersy, Papier ogniotrwały, Piece irlandzkie Musgravesa trwało palne, Szparherty, Derki na konie, Wagi decymalne, wszelkie artykuły do wypraw weselnych, Młynki kamienne do mlecia zboża, Sieczkarnie, Parzaki dla bydła, Kasy żelazne ogniotrwałe, Krzyże grobowe z postumentami poleca po cenach najtańszych

ADAM KOŁODZIEJCZYK

plac Demla, w CIESZYŃNIE, wielkie podsięnie, gdzie także Agencja główna Towarzystwa ubezpieczeń »Riunione Adriatica« od ognia, na życie, od niebezpiecznych wypadków i t. d.

Kto
nie jest zadowolony ze swego
Żoładka
1 kieszek
przez krótki czas
poszki D. Trauba

GASTRICIN
Stulecie pewny
zawód we wszystkich
apetekach
duże pudełko 3 korony.

SKŁAD GŁAWNY
Stempele Wiedeń W.
Favoritenstrasse 25
Prapokry gralisz i franko

Jako bezpłatnie
probi lekarskie

W Cieszyńie do nabycia:
Karol Turck, Dr. Karol
Zaar, Edward Raschke
w Cieszyńie.

Kupujcie tylko

pastę i wazelinę na obuwie,
laki skórne i maź wozową

naszego wyrobu oraz

terpentynę amerykańską, francuską i rosyjską i

oliwę do maszyn

z fabryki wyrobów chemicznych

E. Postulka

Mosty, p. Cieszyń

Tow. oszczędności i zaliczek

w CIESZYŃNIE

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką
(w »Domu Narodowym«, w Rynku na I. piętrze)

z filiami: w Jabłonkowie, we Frysztaście,
w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Łazach
przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

4¹/₂ 0

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia poprzedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładkujących opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna. Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent. Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na podkład faktur i otwartych rachunków ksiązkowych, wydaje skarbonki domowe.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2. do 4. po południu.

W Dąbrowie i w Łazach biura filialne urzędują tylko w poniedziałki, środy i piątki od godziny 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszyńie, stow. zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

I. Domagalski.

A. Teper.

H. Filasiewicz.

Podziękowanie.

Z powodu liczego udziału w pogrzebie naszej najukochańszej żony i matki, s. p.

Zuzanny Staniek

która po długiej i ciężkiej chorobie w 45. roku życia ze światem pożegnać się musiała, składamy na tej drodze wszystkim tym, którzy w ostatniej jej drodze na miejsce spoczynku ją odprowadzili, serdeczne podziękowanie.

Ogrodzona, w lutym 1914.

Zasmucona rodzina.

Rolnicy i Górnicy

powinni składać swe oszczędności

w Banku roln. we Frysztaście

i w karwińskiej filii Banku rolniczego.

Procent tam 4³/₄..

Składając pieniądze tylko w SWYCH BANKACH, chroni się naród od wyzysku wrogów a broni sprawę ludu naszego.

Bank rolniczy opłaca sam podatek rentowy — zamiejscowym posyła czek pocztowy, którymi każdą kwotę można bezpłatnie przysyłać.

Antoni Kasprzak, c. k. notaryusz,
prezes Rady nadzorczej.

Józef Dobrowolski,
naczelný dyrektor.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
całorocznie 7 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
całorocznie 6 K — h
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszyńsku: Drukarnia „Dziedzictwa“, plac Teatralny 8; księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec „pod Modrą“; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszyńsku, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszyńsku.

Za ogłoszenia
płaci się 20 halerzy od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkakrotnym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszyńsku, środa, dnia 25. lutego 1914.

Nr. 16.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszyńsku.

Sejm śląski.

Na posiedzeniu, odbytem dnia 18. b. m., przewodniczył marszałek krajowy hr. Larisch.

Referent komisji finansowej Janotta wniósł imieniem komisji wniosek nagły, dotyczący zmiany uchwały Sejmu z dnia 6. kwietnia 1913, wstrzymujący z powodu złego stanu kasy krajowej wszelkie subwencje i zasiłki na cele inwestycyjne aż do chwili, gdy finanse krajowe zostaną uzdrowione. Chociaż przekazania ze strony państwa nie są wystarczające, by przywrócić krajowi równowagę finansową, to przecież kraj zyskuje znaczną pomoc (około 2 miliony koron), wobec czego komisja finansowa proponuje ograniczenie powyższej uchwały Sejmu w tym kierunku, że na pomoc dla gmin pod tytułem 19: »wydatki inwestycyjne« należy postawić do rozporządzenia tę sumę, która według preliminarza na rok 1914. jeszcze jest wolna. Suma ta wynosi 218.000 K; Należy ją podzielić na poszczególne komisje, przyczem musi się brać wzgląd na ważność poszczególnych żądań. W tym celu przewodniczący wszystkich komisji muszą się wspólnie naradzić, jakby ustalić zaspokojenie wniesionych żądań i petycji w ramach tej rozporządzonej sumy.

Dr. Michejda oświadcza się za zniesieniem zeszłorocznej uchwały, protestuje jednak przeciw nagłości wniosku; co się zaś tyczy rozstrzygnięcia o ważności petycji przez przewodniczących komisji, to mowca zaznacza, że mniejszość słowiańska na to się zgodzić nie może, owszem domaga się, aby o ważności petycji rozstrzygały komisje poszczególne. Byłoby to bez wątpienia z wielką szkodą dla petentów polskich i czeskich. Oparli się temu posłowie Janotta i dr. Bukowski, poczem większość

niemiecka wniosek nagły komisji finansowej przyjęła.

Podanie żeńskiego oddziału »Matice osvety lidové« w Michałowicach o subwencję na urządzanie kursów wieczornych szycia bielizny i szat odstąpiono Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia. Na wniosek Poppego usunięto podanie towarzystwa licytalnego »Vlasta« w Polskiej Ostrawie o podwyższenie subwencji z porządku dziennego, ponieważ komisja gospodarska nie zrozumiała żądania, przedstawionego w podaniu. Towarzystwo domaga się podwyższenia subwencji, podczas gdy komisja zaproponowała wypłacenie subwencji 300 K, udzielonej na r. 1912/13. Przy tej sposobności radzi Josephy, żeby do Sejmu pisali Polacy i Czesi po niemiecku lub przynajmniej dołączali niemieckie tłumaczenie, na co jednak posłowie słowiańscy nie chcą się zgodzić.

Podanie »Macierzy Szkolnej« o podwyższenie subwencji na bursę w Orłowej odrzucono. Prośbę Jana Malca i Pawła Szczepańskiego w Ustroniu o subwencję z powodu szkód spowodowanych zeszłoroczną powodzią, przydzielono Wydziałowi krajowemu do zbadania i uwzględnienia. Następny punkt o zakupno dwu dalszych maszyn do szycia dla zakładu wychowawczego w Cieszyńsku usunięto z porządku dziennego.

Przyjęto do wiadomości wniosek komisji finansowej co do regulacji Olzy w Starem Mieście i Kąkolnej z tym warunkiem, że roboty regulacyjne wtedy dopiero mają być rozpoczęte, gdy zabezpieczone zostaną świadczenia stron interesowanych, czy to w formie świadczeń pieniężnych, czy w formie odstąpienia potrzebnych gruntów.

Na wniosek hr. Stolberga odrzucona została prośba miasta Bielska o podwyższenie subwencji na tamtejszy teatr niemiecki.

Na pokrycie deficytu tego teatru zapłaciło miasto w ubiegłych trzech latach 118.019 K 60 h. Droga zabawa! Prośbę gminy Zabłocia przy Strumieniu o bezprocentową pożyczkę na zakupno gruntów pod regulację Wisły odstąpiono do uwzględnienia Wydziałowi krajowemu.

Na wniosek hr. Stolberga uchwalona została rezolucja Związku śląskich miast, aby rząd przystąpił bezzwłocznie do sanacji finansowej śląskich gmin. Rezolucję popiera Poppe, który kładzie nacisk na konieczność uzdrowienia finansowego śląskich gmin.

Podanie frydeckiego wydziału drogowego o podwyższenie udzielonej już przez Wydział krajowy subwencji w kwocie 5000 K na naprawę dróg i mostów, uszkodzonych przez zeszłoroczne powodzie, odrzucono. Prezydent kraju hr. Coudenhove donosi, że Rząd przeznaczył 40.000 K na naprawę dróg i mostów. Porozumie się co do rozdzielenia tej kwoty z Wydziałem krajowym i wyraża nadzieję, że i żądanie frydeckiego wydziału drogowego będzie uwzględnione.

Podanie szkoły zimowej w Hotzenplotz (Osoblaha) o przeniesienie stypendyów szkoły zimowej w Bruntalu (Freudenthal) w kwocie 750 K, dopóki szkoła w Bruntalu, która obecnie dla braku uczniów upadła, nie wejdzie na nowo w życie, na szkołę w Osobladzie, załatwiono w ten sposób, że kwotę tę przeznaczono na cele rolnicze, bo szkoła zimowa w Osobladzie pieniędzy tych nie potrzebuje, gdyż liczy tylko dwóch uczniów ze Śląska.

Na posiedzeniu, odbytem dnia 20. b. m., przewodniczył hr. Larisch.

Odrzucono podanie nauczyciela prywatnej niemieckiej szkoły w Niem. Lutyni, Maschkego, o wsparcie celem wyjazdu na kurs zagraniczny, oraz podania Wiktora Matiaszki, nauczyciela w Pudłowie i Jana Heczki, kie-

POST.

Minął czas wesołości wszelakiej. Przebrzmiały dźwięki skrzypek i innych instrumentów, umilkły ochocze śpiewki i rozgwary, a na świat cały wionął jakiś podmuch powagi i zadumania.

Umysły nasze, które przez kilka tygodni były zajęte tętaniem życia i weselem, zamaryły niejako i wzrok swój zwróciły w głąb ducha własnego. Przyszło zastanowienie i nasunęła się myśl, że nie dla świata człowiek żyje, nie dla uciech znikomych, ale celem jego jest życie inne, życie duchowe. Przeszedł karnawał a nastał post — post długi, czterdziestodniowy. W środę popielcową pospieszili do świątyni wszyscy: a więc i ci, co w uciech i weselu przepędzili karnawał, i ci, co przez ten czas pograżeni byli w smutku a rozpacz bolesnej. Pospieszili rozbawieni, aby schylić swe głowy pod popiół, ukorzyć się przed Bogiem, który jest celem wszystkiego. Poszli smutni i zrozpaczeni, aby tam u stóp Pana nad pany nabrać otuchy do dalszego borykania się z losem. A gdy kapłan sypał popiół na ich głowy, mówiąc: »Z prochu jesteś i w proch się obrócisz«, błogość przepełniła im serca, bo przypomnieli sobie, że niczem są ich smutki, choćby były największe, choćby trwać miały najdłużej, gdyż kiedyś przyjdzie czas wyzwolenia, a wtedy Pan nagrodzi im wszystko stokrotnie w wieczności.

Rzućmy okiem na te dni tak różne od siebie: z jednej strony wesołe zapusty, z drugiej popielec i post. Jakież dwa przeciwieństwa! W czasie zapust każdy rozbawiony, wesoły, jak gdyby pozawesołością nic innego nie było na świecie. Gdziekolwiek się ruszysz, gdziekolwiek rzucisz okiem, wszędzie zobaczysz zabawę i uciechę. Wygląda to tak, jak gdyby ludziom już nigdy później bawić się nie było wolno, więc chcą w tych ostatnich dniach, jakby wyszaleć. I rozbzmiewa zabawa dotąd, póki nie wybijie z wieży kościelnej północ, zwiastując, że z chwilą tą rozpoczyna się czas rozpamiętywania Męki Pańskiej.

Nadszedł więc post, — długi, poważny, lecz pełen pociechy duchownej dla dusz, wiernych Kościołowi katolickiemu. I chociaż w pierwszych dniach postu niejedna myśl jeszcze ulata do tych wesołych spędzonych dni i tęskni za nimi, to jednak wkońcu oswaja się z tem, że o wesołości czas zapomnieć. Przy porównaniu tych dwu okresów mimowoli nasuwają się poważne myśli. Zapusty, to obraz życia ludzkiego, lekkiego i płaskiego, bez głębszej myśli, bez jutra, bez przyszłości. Życie to na pozór wesołe i swobodne, ale nie pozostawia ono poza sobą owoców, z którychby korzystać jakaś być mogła.

Post jest czasem smutku i umartwienia, ale tylko dla tych, którzy innego życia nie znają, tylko życie wśród uciechy, płasów i zabawy. Dla tych rzeczywiście jest czasem smutku. Ale

dla tych, którzy poważnie na to życie patrzą, jest post odpocznieniem i ukojeniem. Nie potrzebują bowiem z niechęcią, a często z obrzydzeniem patrzeć na wybryki, jakie często mają miejsce w czasie karnawału. Ludzie ci w czasie postu mogą swobodnie oddać się pracy nad uszlachetnieniem i zbawieniem swej duszy, pracy nad kształceniem umysłu. A sposobności do tego dosyć, byle chęć była szczerą i dobrej woli nie brakło. Można się wziąć do czytania dobrych książek i gazet. A czyż takich jest mało? Tylko ludzie nie chcą o tem wiedzieć, i tak powoli gnuśnieją. Kto chce czytać, ten też powinien umieć wybierać. A wybierać trzeba rzeczy dobre, gdyż dwojakiego rodzaju są książki i gazety: jedne złe, drugie dobre. Dobre książki przynoszą czytającemu pożytek. Złe mogą pozabawić wiary i wprowadzić na zgubną drogę. Wyliczam tu niektóre, znane dobrze a nawet przez Kościół polecane gazety, jak: »Głos Narodu«, »Gazeta Narodowa«, »Kurier Poznański«, »Kronika Powszechna«, »Rola«, »Nowy Dzwonek« i wiele, wiele innych, pisanych szczerze w duchu katolickim i narodowym. A do rzędu tych pism zaliczyć należy przedewszystkiem naszą »Gwiazdkę Cieszyńską«. Więc i ją szczerze polecam wam, kochani czytelnicy, a zwłaszcza tym, którzy jeszcze nie są jej prenumeratorami. Ona broni naszych praw na polu religijnym-narodowym, więc każdy Polak-Ślązak winien uważać za swój święty obowiązek zapre-

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach „Gwiazdki Cieszyńskiej“! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

rownika w Nydku, o pożyczkę. Ostatnie dwa podania przekazano Wydziałowi krajowemu do załatwienia, względnie udzielenia jednorazowego mniejszego wsparcia. Radcy szkolnemu Karolowi Kreisowi w Bielsku pozostawia się do tychczasowy dodatek do emerytury w kwocie 520 K nawet na wypadek przejścia w stały stan spoczynku. Podanie Antoniego Bibry, kierownika szkoły w Bukowcu, o dodatek funkcyjny za pięcioletnie sprawowanie obowiązków kierownika prowizorycznego, odrzucono ze względów zasadniczych. Odrzucono też podanie Wiktora Fójcika, kierownika szkoły w Górnej Suche, o doliczenie lat służby celem ustalenia emerytury. Następującym nauczycielom uchwalono zwrócić wpłacone opłaty do funduszu pensyjnego dla nauczycieli: Pawłowi Bobkowowi, c. k. nauczycielowi szkoły ćwiczeń w Bobrku 529 K 32 h; Janowi Brannemu, c. k. nauczycielowi szkoły przygotowawczej przy niemieckim gimnazjum w Cieszynie 575 K 95 h; Andrzejowi Koźdoniowi, nauczycielowi szkoły ćwiczeń przy c. k. seminarium w Bobrku 487 K 75 h; Alojzemu Milacie, c. k. nauczycielowi szkoły ćwiczeń w Bobrku 317 K 44 h. Sejm uchwalił, iż w przyszłości zasadniczo odrzucać będzie podania o zwrot opłat pensyjnych, o ile podania te nie wpłyną na najbliższą sesję po wystąpieniu danego nauczyciela ze służby krajowej.

Podanie gminy Rychwałdu o udzielenie stałej subwencji na pokrycie potrzeb czeskiej szkoły w Rychwałdzie odrzucono. Odrzucono również podanie grona seminarium nauczycielskiego na Bobrku o subwencję na zakupno książek i przyborów naukowych dla ubogiej dziatwy szkoły ćwiczeń, dalej podanie Wydziału niemieckiej szkoły prywatnej w Racimowie o subwencję na budowę 4-klasowej szkoły, jako też podanie »Matice osvěty lidové« w Polskiej Ostrawie o subwencję na budowę czeskiej szkoły prywatnej w Dolnych Toszonowicach. Gminom Dobrosławicom i Reihwiesien, które rozszerzają, względnie budują szkoły każda kosztem 30.000 koron, otrzymały każda po 6000 K subwencji. Gmina Lobenstein otrzymała na rozszerzenie szkoły z 3-klasowej na 4-klasową (koszt 29.612 K) 15% subwencję do 4500 K, oprócz przyrzeczenia osobnego wsparcia na urządzenie wewnętrzne czwartej klasy. Gmina Górna Sucha otrzymała 8000 K na przybudowę szkolną (koszt 39.888 K) i zapewnienie subwencji na urządzenie czterech klas. Gmina Zabłocie (przy Boguminie) otrzymała również 8000 K subwencji na budowę 2-klasowej szkoły, której koszt wynosić będą 51.712 K, z czego 16.500 K przypada na mieszkania nauczycieli i obietnicę subwencji na urządzenie dwu klas.

merowania tego pisma. Niech naszej »Gwiazdki« nie braknie w żadnej rodzinie katolickiej. Uświadamiajmy się wzajemnie, czytamy jak najmiej, nie zrażamy się trudnościami. Nie żałujmy grosza na gazety i książki, zachęcajmy innych do czytania. A w postne wieczory nie brak nam czasu do tego. Trzeba tylko mieć wolę i chęć; czytamy, póki praca jeszcze w polu spoczywa. Potrzeba uświadamiać się nam wzajemnie, krzawić oświatę tam, gdzie jej jeszcze nie ma, i siły woli nie tracić, ni wiary w lepsze jutro! Walczyć nam potrzeba, — walczyć z wrogiem nam prasą i narodowością, która nam członków społeczeństwa polskiego wydiera, a zwycięstwo odnieść możemy jedynie przez oświatę. Zresztą szeroko się tu o pożytku z czytania rozpisywać nie będę, gdyżby zabrakło miejsca na szpaltach »Gwiazdki«, a poprzednio już o tem wiele pisali inni współpracownicy.

Tyle chciałam powiedzieć o naszej pracy umysłowej, a praca ta nikogo nie kosztować nie będzie, trzeba tylko mieć wolę. A i praca fizyczna w czasie postu, praca ręczna, swobodniej się wykonuje, bo umysł nie odbiega od niej, ale skupia się dokładniej na rzeczy wykonywanej, przez to wychodzi ona z rąk ludzkich doskonalsza.

Więc nie żałować nam minionych dni, swobody i wesołości, owszem odetchnąć nam będzie swobodniej, z tą myślą, że wszystko trwa tylko do czasu. Lękać się nam długiego postu nie potrzeba, gdyż i on w swoim czasie minie, pozostawiając za sobą tylko miłe wspomnienie.

Pastwiska, w lutym 1914. r.

Marya W.

Podania: Pawła Kuchejdy, nauczyciela w Cieszynie, o wsparcie na pokrycie kosztów kuracyjnych dla swej małżonki; Jana Foltwarcznego z Tyry o wsparcie na pokrycie kosztów choroby, kuracji i pogrzebu; Józefa Malchera, nauczyciela w Szonychlu, o wsparcie na pokrycie kosztów choroby i Jana Miczy, nauczyciela w Ropicy, o wsparcie na pokrycie kosztów kuracji i Walentego Sikory, nauczyciela w Skoczowie, o wsparcie na pokrycie kosztów choroby i kuracji; Pawła Marka z Bąkowa o wsparcie na pokrycie kosztów kuracyjnych i Pawła Cienciąły z Mostów przy Jabłonkowie o wsparcie na pokrycie kosztów kuracyjnych przekazano Wydziałowi krajowemu do ewentualnego uwzględnienia.

Wydziałowi drogowemu w Bielsku uchwalono 5% subwencję krajową w kwocie 700 K na zakupno walca drogowego. — Przyjęto do wiadomości zamknięcie rachunkowe funduszu wychowawczego cesarza Franciszka Józefa, śląskiego funduszu sierociego i funduszu ochrony dziecka na rok 1912. Na tem porządek dzienny wyczerpano.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. Na walki narodowościowe w Austrii spoglądały do niedawna jeszcze węgierskie koła rządowe z pewną wyższością, mimo że ludność krajów korony św. Stefana jest niemal tak samo pod względem narodowym różnorodną, jak ludność Austrii. Ustawa o narodowościach na Węgrzech z r. 1868., stanowiąca część ugody austriacko-węgierskiej, przyznawała wprawdzie wszystkim niewęgierskim ludom dość szerokie prawa, przede wszystkim prawo używania własnego języka w administracji, sądownictwie i szkole — obok państwowego języka węgierskiego. Ustawa ta istnieje po dziś dzień — lecz tylko na papierze. Z wyraźną wolą Korony zapewnienia innym narodowościom na Węgrzech praw przyrodzonych igrał wprost szowinizm madziarski. Dzieje i metody madziaryzacyjnej polityki rządów węgierskich w ostatnich czterdziestu latach za zbyt dobrze znane, by trzeba było je ponownie przypominać. Doprowadziły one rzeczywiście, podczas gdy w Austrii walki narodowościowe zaostrzały się coraz bardziej — na terenie państwa węgierskiego niemal do ciszy, wśród której pewni węgierscy mężowie stanu butnie oświadczać mogli, że »na Węgrzech kwestya narodowościowa nie istnieje«. Dziś i tam poczynają się zwrot i zmiana poglądów. Sprawy narodowościowe nagle odżyły, a rząd węgierski rozpoczął musiał rokowania z Rumunami, którzy postawili przede wszystkim dwa żądania, mianowicie, ażeby w okolicach zamieszkałych przeważnie przez Rumunów, urzędowali urzędnicy rumuńscy i ażeby okręgi wyborcze były tak podzielone, by Rumuni otrzymali większą ilość okręgowych wyborczych. Rząd węgierski chce wprawdzie dać Rumunom równouprawnienie, ale urzędników rumuńskich nie chce im dać, również nową ustawę wyborczą chciałby w stosunku do Rumunów pogorszyć, niż poprawić. Nic też dziwnego, że rokowania się tymczasem rozbiły.

— »Narodni Listy« donoszą: Rząd będzie stanowczo starać się o to, ażeby z początkiem marca zapanowała zupełna jasność w sprawie zdolności do pracy parlamentu, a to nie z powodów politycznych, ani parlamentarnych, lecz z względu na targ pieniężny. (Węgry zaciągnęły już pożyczkę w kwocie 500 milionów koron. Rząd austriacki z powodu odroczenia parlamentu musiał odroczyć także zaciągnięcie pożyczki.)

Jeżeli wynik będzie ujemny, to rząd nie odwołałby wyciągnię z tego konsekwencji. Jak wiadomo, istnieje zamiar zwołania Rady państwa na dzień 3. marca b. r. celem załatwienia ustawy o pożyczce, przedłożenia wojskowego i ustawy o kolejach lokalnych i bośniackich.

— Rokowania o ugodę czesko-niemiecką zostały zerwane. Formalnie rokowania istnieją jeszcze, gdyż odstąpiło od nich tylko jedno stronnictwo niemieckie, a mianowicie partya postępową. Radykali i agrariusze niemieccy, tudzież przedstawiciele obozów czeskich dotąd jeszcze nie powzięli żadnego postanowienia w sprawie udziału swojego w dalszych rokowaniach, ale nie ulega wą-

pliwości, że bez udziału niemieckiej partii postępowej nie mogą odbywać się dalsze rokowania i że zarówno radykali jak agrariusze niemieccy choćby ze względu na politykę mandatową staną w ten, czy ów sposób po stronie niemieckich postępców.

ALBANIA. Do Neuwied w Niemczech, siedziby nowowybranego księcia albańskiego Wieda, przybyła deputacya albańska, aby księciu ofiarować tron albański. Deputacya udała się z dworca kolejowego w powozach do zamku. Po przybyciu ks. Wieda z rodziną do sali przyjęć powitał Essad basza księcia uściskiem dłoni i wygłosił mowę w języku albańskim. Podniósł on radość deputacyi, że może księciu ofiarować tron Albanii. Albańczycy zdołali ustrzedz swego ducha narodowego i połączyć się w wielki, niezawisły organ państwowy. Mowę zakończył Essad basza okrzykiem: Niech żyje Jego królewska mość, król Albanii! — Ks. Wied odpowiedział przemówieniem w języku niemieckim, podnosząc, że skoro wielkie mocarstwa, którym Albania zawdzięcza niezawisłość, przeznaczyły go na panującego tego kraju, przyjmuje ofiarowany mu tron i odtąd uznawać będzie Albanie za swą ojczyznę. Wprawdzie zrażały go z początku trudności i wielka odpowiedzialność, ale obecnie zdecydowany jest całym sercem i wszystkimi siłami pracować dla nowej ojczyzny. Spodziewa się, że dozna pomocy od wszystkich Albańczyków w umocnieniu tego państwa.

GRECYA. Następca tronu greckiego Jerzy w marcu b. r. uda się na zaproszenie królestwa rumuńskich ponownie do Bukaresztu i wówczas po ukończeniu greckiej żałoby dworskiej nastąpią zaręczyny ks. Jerzego z rumuńską księżniczką Elżbietą. Prawdopodobne jest, że wraz z następcą tronu pojedzie do Bukaresztu król grecki, aby złożyć wizytę królowi Karolowi.

ROSYA. »Nowoje Wremia« donosi, że minister wojny Suchomlinow w najbliższych dniach wniesie w Dumie przedłożenie, żądające znacznego kredytu na cele wojskowe. Słychać, że kredyt ten potrzebny jest na utworzenie trzech nowych korpusów wojskowych na kresach wschodnich.

— Pojawił się w »Zeit« o zbrojeniach w Rosyi artykuł, pochodzący z austriackich sfer wojskowych, a podający doniosłe szczegóły w tej sprawie. Ponieważ »Zeit« posiada zawsze dobre wiadomości z kół wojskowych, podajemy z wymienionego artykułu znamiennejsze ustępy. Rosya — pisze autor artykułu — rozwinęła w ostatnich miesiącach gorączkową działalność na wszystkich polach wojskowości. Urzędowe sfery rosyjskie zapewniają wprawdzie, że chodzi tylko o zwykłe formy w armii, ale cały szereg faktów aż nadto wyraźnie dowodzi, że Rosya przygotowuje się do akcji zaczepnej. Uwzględniwszy podobną akcyę Serbii, tudzież dyplomatyczną akcyę Rosyi na Bałkanie, zwłaszcza w Bukareszcie, to musimy dojść do koniecznego wniosku, że zbrojenia Rosyi zwracają się przeciwko Austrii. Wojskowa akcyja Rosyi obejmuje nie tylko prowincje zachodnie, lecz wprost całe państwo, oczywiście z uwzględnieniem powiatów nadgranicznych, zarówno obok Szwecyi, jak na Kaukazie i nad morzem Czarnym. Najbardziej radykalnym środkiem było zatrzymanie pod chorągwią tych żołnierzy w czynnej służbie, którzy w jesieni roku 1913. mieli przejść do rezerwy. Żołnierze ci pozostaną w czynnej służbie do kwietnia b. r. — a środek ten będzie stosowany także w następnych latach. W ten sposób pokojowy stan liczebny armii rosyjskiej został na czas od jesieni do wiosny wzmocniony o 450 tysięcy ludzi. Równocześnie kontyngent rekrutów został powiększony o 25.000 ludzi, przez co w ciągu 3 lat pokojowy stan liczebny armii powiększy się o 75.000 ludzi. Dalej w okręgach wojennych Wilno, Kijów i Odessa mają powstać nowe korpusy, prócz tego utworzony zostanie korpus syberyjski, ewentualnie kaukaski. Również nad sprawnością mobilizacyjną armii pracuje Rosya intensywnie. Do tego programu należy między innymi budowa kolei kosztem 1 miliarda rubli. Materiał wojenny kompletowany jest gorączkowo, a pomocnicze oddziały wojskowe, jak aeronautyczny, są organizowane z ogromną szybkością. Reorganizacya konnicy została ukończona w roku 1913., obecnie artylerya otrzyma nową organizacyę i ulepszone działa. To samo dzieje się w oddziałach technicznych. Podawszy obraz wszechstronnego zbrojenia się Rosyi, zwraca autor wspomnianego artykułu uwagę na agitacyę rosyjską w Galicyi i na Bu-

kowinie. Rosya w ten sposób — powiada autor — pragnie przysporzyć Austrii wrogów na jej własnej ziemi.

WŁOCHY. Socjaliści i masoni włoscy domagają się wprowadzenia obowiązkowych ślubów przed władzą państwową. Usiłowali przedtem przeprowadzić ustawę o rozwodach małżeńskich, — a kiedy ten wniosek z oburzeniem lud włoski odrzucił, — usiłują obecnie wymusić obowiązkowe śluby cywilne. W myśl ich żądań państwo miałooby uważać tylko takie małżeństwa za ważne, które naprzód przed władzą państwową zostały zawarte, a następnie w kościele. Nic ani socyalistom, ani państwu z takiej uchwały nie przyjdzie, — tylko nowi urzędnicy będą potrzebni i nowe za nimi przyjdą wydatki, — jednak socjaliści nie liczą się wogóle z żadną trudnością i obciążaniem ludności, aby tylko dogodzić swojej nienawiści do Kościoła katolickiego. Całe Włochy zawrzały walką przeciw temu projektowi. Katolicy odbyli już tysiąc zgromadzeń po całym kraju, protestujących przeciwko temu nowemu zamachowi na życie katolickie.

Z Cieszyna i okolicy.

Ks. Kardynał Kopp zachorował w ubiegłym tygodniu w Opawie, gdzie bawi jako zastępca marszałka Sejmu śląskiego, na lekkie zapalenie płuc. Ks. Kardynał mieszka w klasztorze Minorytów. Choroba nie jest niebezpieczna.

Posel »Związku śląskich katolików« nr. 41. wyszedł już z druku i będzie w najbliższych dniach rozesłany. Odnacza się obfitością artykułów i doborową treścią. Szan. członkowie »Związku śl. katolików« mogą sobie odebrać »Posła« u swych delegatów, do których zostanie wysłany. Pp. delegaci z okolicy Cieszyna zechcą odebrać »Posła« w Sekretaryacie katolickim w Cieszynie, Stary Targ 4 (dom »Dziedzictwa«), II. piętro.

Z pocztą. Wszelkie przesyłki pocztowe do Katerzynek przysyłać należy odtąd na urząd pocztowy: Opawa 4, a nie, jak dotąd, na: Opawa 1.

Dla muzeum śląskiego ofiarowała p. Zofia Tomickowa, żona budowniczego w Bobrku, jeden wyszywany ręcznie kabotek, starszego kroju, i jedną staroświecką chustkę jedwabną (szatkę), za co Zarząd Tow. lud. składa niniejszem serdeczne podziękowanie.

Ze służby policyjnej. Prezydent krajowy przeniósł kierownika c. k. granicznej ekspozytury policyjnej w Boguminie-dworcu komisarza Henryka Engelharta do komisaryatu policyjnego w Mor. Ostrawie; kierownikiem ekspozytury w Boguminie został zamianowany dr. Włodzimierz Kračmar, komisarz policyjny w Morawskiej Ostrawie.

O buchalterii bezpłatne odczyty, połączone z kursem praktycznym w wystawianiu dokumentów handlowych, zamierza urządzić obok seryi odczytów Sekcji Odczytowej Czytelni Ludowej w Cieszynie p. Feliks Droński, rachmistrz, w 2 działach: 1. Omówienie i wystawianie dokumentów handlowych, jak weksli, czeków bankowych, listów przewozowych kolejowych, przekazów kupieckich i t. d. 2. Kontowanie wspomnianych dokumentów według buchalterii pojedynczej, podwójnej i amerykańskiej z omówieniem przyczyn różnic oraz rozwoju buchalterii. Wspomnianych odczytów celem jest uzupełnić zasób praktycznych wiadomości niezbędnie potrzebnych, których jednak szkoła nie daje. Interesowani zechcą przybyć w piątek, t. j. 27. b. m. wieczorem do lokalu Czytelni Ludowej w Domu Narodowym w Cieszynie.

Zgon. W poniedziałek, dnia 23. b. m. zmarł w Cieszynie po dłuższej chorobie c. k. starszy geometra Józef Kosmik w 36. roku swego życia.

Bobrku. Panowała tu u nas w ostatnim trzyleciu piękna zgoda i pod względem narodowym i pod względem wyznaniowym. Polacy, Czesi, Niemcy i nawet niektórzy Ślązakowcy, pogodniejszego usposobienia, potrafili zejść się i zgodzić się pogwarzyć lub się zabawić. Choć Ślązakowcy ciągle straszili ludność tubylczą, że »polscy profesorzy« z seminarium rozsieją niezgodę na Bobrku, pokazało się odwrotnie, że niezgoda idzie skądinąd. Ślązakowcy nie doczekali się tego, żeby Polacy siali niezgodę i nie doczekają się! Ale kilku »pokojowo« usposobionym Ślązakowcom nie chciało się już dłużej czekać, więc ujawnili skryte swoje zamiary.

Powodem tego otwartego wystąpienia z hasłem niezgody ze strony Ślązakowców są zbliżające się wybory do wydziału gminnego w Bobrku. Ślązakowcy przez niejakiego Stonawskiego, protestanta, kolejarza z zawodu i przez niejakiego Kurcusa, policyjanta z Cieszyna, zamieszkałego na Bobrku, też protestanta (przestąpionego z wiary katolickiej) zebrali kilkadziesiąt podpisów od ewangelików za tajnymi wyborami do wydziału gminnego na Bobrku. Ewangelików pozyskiwali pod hasłem, że trzeba »wykurzyć« katolików z wydziału gminnego w Bobrku. Podpisy zbierali jednakowoż także od katolików, a tym znowu mydlili oczy innemi hasłami. Ponieważ dużo katolików bobreckich, którym Ślązakowcy nie potrafili zamydląć oczu, nie podpisało odezwy, więc Ślązakowcy wpadli w wściekłość. Wynikiem tej wściekłości jest korespondencya w »Ślązaku«, w której jakiś bobrecki Ślązakowiec napada w obraźliwy sposób na dyrektora seminarium i Franciszka Tomiczka. Obraża ta wymierzona jest właściwie w stronę katolików. Od spotwarzania dwóch katolików, z których jeden ma wyższe stanowisko społeczne, a drugi zasiada w wydziale gminnym, rozpoczyna się to »pokojowe« działanie Ślązakowców. Spotwarzeni wnieśli skargę o obrazę czci do sądu, ale kto wróci cześć tym katolikom bobreckim, którzy dali podpisy Ślązakowcom na walkę, skierowaną przeciw wspólnym walekom katolickim? Każdy katolik, dbający o cześć swą, a który uległ namowom Ślązakowców i podpisał się, pójdzie pewnie do wójta i wykreśli zaraz swoje nazwisko, jak to robią już i niektórzy ewangelicy, którzy zawczasu jeszcze przyszli do przekonania, że tego rodzaju walka jest dla nich zabójcza. — Bobrecki.

Z Czechowic. Stowarzyszenie młodzieży katolickiej w Czechowicach urządziło dnia 8. lutego b. r. w gospodzie p. Fr. Danela w Czechowicach przedstawienie amatorskie, na którem odegrano sztukę Piotra Kołodzieja p. t. »Obiecy-sasi«, ilustrującą smutny los naszych wychodźców na obczyźnie. Próbmami kierowali przedewszystkiem p. nauczyciel Piesko; przy pomocy i poparciu tutejszego kierownika szkoły p. Cz. Wojciechowskiego i nauczycieli p. Ciejk i p. Hero, wywiązali się młodzi amatorowie z ról wyśmienicie. Publiczność, która zapełniła salę, śledziła z żywym zajęciem zajścia na scenie, dając amatorów hucznyimi oklaskami. Sztuka zostanie odegrana po raz drugi po Wielkiejnocy. Wydział Stowarzyszenia składa serdeczne podziękowanie wielebnemu Duchowieństwu miejscowemu, szanownym pp. nauczycielom za łaskawą opiekę i popieranie Stowarzyszenia, przedewszystkiem p. nauczycielowi L. Piesce za bezinteresowne poświęcenie się w kierowaniu przedstawieniu, dalej amatorom i amatorkom za poświęcenie wolnych chwil na ćwiczenia i próby, nareszcie wszystkim uczestnikom za tak liczne przybycie, jak również kolegom z Mazańcowic i Dziedzic. — Wydział.

Z Dzieńmorowic. Najwyższy był już czas wskazać na bezprawia rządów p. Nebroja. Wszystko, co dotąd »Gwiazdka« pisała, jest prawdą rzeczywistą. O tych i innych sprawach pisali już ludzie — niestety do gazet czeskich, które naturalnie korespondencyi ich nie wydrukowały z bojaźni o »českeho tatička« p. Nebroja i jego partnerów. Prosimy »Gwiazdkę« przyjmować nasze dalsze korespondencye, które wysyłamy dlatego tylko, by ludzie nasi poznali, jak rządzi nasz »český tatiček«. On i jego zwolennicy myślą, że znajdują się gdzieś w Rosyi i chcą zapomocą knutu panować. Leż »car« Nebroja i świta jego myślą się bardzo, bo my z czasem zemniemy ich, a to bronią prawdy i uświadamiania ludu. Lud ten bowiem wielką częścią otworzył już oczy i mówi: »to piękny burmistrz!« Domagają się też ludzie więcej jeszcze dowodów pocziwości p. Nebroja i dlatego zakomunikujemy publiczności następujące sprawki jego. Najlepiej charakteryzuje nam »cara« dzieńmorowskiego jego rzeczywiste »ojcowska« troska o nasze sieroty. Nie wiemy, skąd ma on prawo pobierać jakie wynagrodzenie za wypłacanie zapomóg dla sierot, ale faktem jest, że wypłacał on zapomogi te tak, iż odtrącał on z tego dla siebie 4 K rocznie! Wypadek Lankoczl!!! To ma być przełożony gminy, ojciec sierot i ubogich! Skandal! Jak więc może człowiek ten gospodarować w gminie? Gospodaruje dla własnej kieszeni bezdennej! Tak n. p. wypłacił on za pokostowanie okienic i drzwi w plebanii blisko 400

koron!! pewnem uczłowiekowi, a robotę tę wykonałby każdy za 100 K z dobrym już zarobkiem. Dlaczegoż był p. Nebroja w tym wypadku tak szczodrym? Bo przepił człowiek ów wszystkie pieniądze w »hostinci« Nebroja. Któż miał geszeft? czyż może ów majsterek pijanica? Tak gospodaruje się u nas! Dziwimy się tylko, że wódarz ten nie wypoczął już sobie gdzieś po tak mozolnej pracy!!! Cóż też powiedzą na to władze wyższe?! To powtarzają sobie ludzie publicznie, ale p. Nebroja zasiada sobie dalej na krześle burmistrza! Jemu to nic nie szkodzi! Nawet wszystkim rzuca »Obrana Slezska« i »Dennik Ostravsky« błotem oszczerstwa na ludzi nieskazitelnych i ogłasza Nebroja za człowieka najpocziwszego i męczennika za »viru« czeską! Nic dziwnego, bo powiadają, że: »wiecheć zawsze... znajdzie!« Tak i jeszcze inaczej gospodarka Nebroja wygląda i wyglądać musi, jeżeli ma się spełnić jego prorocstwo, że musi mieć sto morgów gruntu! Ciąg dalszy nastąpi, w którym odpowiemy »Dennikowi Ostravskiemu« na korespondencyę w nr. 25., która przepełniona jest różnemi bredniami i kręctwami nieprawdziwymi. Radzimy na razie tyle: »Nie drażnić ludzi spokojnych, bo kto wiatr sieje, ten burzę zbiera!« — Ci, na których pocziwy »Dennik« i »Obrana« oszczerstwa rzucają.

Z Gruszowa. (Wesele bez młodej panny.) Dnia 18. b. m. miał odbyć się ślub górnika Antoniego Widury. Wszyscy już zgromadzili się, aby udać się do kościoła, brakowało tylko młodej panny. Zaczęto jej szukać, lecz nigdzie jej nie było, bo jak się okazało, zbiegła w nocy przed ślubem z innym kochankiem. Lecz Widura nie bardzo się tem zmartwił i wszystkich gości zaprosił do gospody, gdzie odbyła się »uczta weselna« bez młodej panny. Bawiono się doskonale, a najbardziej opuszczony narzeczony, który widocznie cieszył się, że uniknął »nieszczęścia«.

Z Koniakowa przy Jabłonkowie. Za staraniem miejscowego komitetu urządzono w naszej wiosce dnia 15. b. m. po raz drugi z rzędu przedstawienie amatorskie. Odegrano wesołą sztukę J. Korzeniowskiego »Majster i czeladnik«. Ludność miejscowa zjawiała się dosyć licznie, chociaż nie tak, jakby należało się spodziewać, zważywszy na to, że czysty zysk z tego jak i z poprzedniego przedstawienia przeznaczono w całości na wycieczkę dla działwy szkolnej. Należy to może przypisać temu, że to u nas nowość, ale spodziewamy się, że i nasza ludność powoli przyczyni się do tego rodzaju zabawy i przeniesie ją nad zwykłą rozrywkę przy kieliszku. Tą drogą dziękujemy serdecznie za pomoc w urządzaniu tego przedstawienia Szan. Amatorom, jako też i zacnym Gościom z Istebnej, którzy mimo nie zbyt dobrej drogi raczyli nas zaszczyścić swą obecnością.

Z Lipowca. (Spóźnione.) Dochodziła piąta rano w sobotę 31. stycznia, kiedy dzwonił z naszej wieży kościelnej zabił nagle na trwogę. Złowieszczy głos w jednej chwili postawił zbudzonych mieszkańców na nogi. Ku ogólnemu przerażeniu zauważono pożar domostwa Józefa Głajca. Nawiedzona rodzina, niespodzianie we śnie zaskoczona, zdołała ledwo co z życia umknąć. Prawie wszystko odzienie i żywność spłonęły. W ostatniej chwili wyrzucono kilka sprzętów izbowych małym okienkiem, reszta padła pastwą płomieni. Straszny widok przedstawiała dogorywająca maciora (prośna) i kogut, oszalały z bólesci. Napiętnowania godnem jest i fakt, iż wśród widzów znalazł się niecy człowiek, który miał to sumienie, z tego, co uratowano, skraść jeszcze skarbonkę z oszczędnościami dziecięcymi (5 K). Ogień wszczął się w stodółce i jak sądzą, został zbrodniczą ręką podłożony. Szkoda nie jest ubezpieczona. To też zwraca się do poszkodowanych ogólne współczucie w gminie. Nieszczęśliwcy, pozbawieni wszelkich środków do życia, zostawieni na łasce głodu i chłodu, mogą jedynie liczyć na poparcie litościwych serc, które, jest nadzieja, nie odmówią im wsparcia, choćby najskromniejszego.

— Dnia 17. b. m. zmarła po długich cierpieniach, zaopatrzona św. sakramentami, Anna Klus, żona chałupnika. Pogrzeb jej odbył się w piątek przy bardzo licznym udziale obywateli. Niech odpoczywa w pokoju!

Z Oldrzychowic. (Zmiana.) Wkrótce odchodzi z naszej gminy komendant c. k. żandarmerii z miejscowego posterunku. Odchodzącym

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
czlorocznie 7 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
czlorocznie 6 K — h
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcy i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia

placi się 20 halerzy od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszynie, piątek, dnia 27. lutego 1914.

Nr. 17.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzkiego“ w Cieszynie.

Walka Związków robotniczych w Niemczech.

Chrześcijańscy robotnicy w Niemczech są zorganizowani w dwóch organizacjach: na zachodzie Rzeszy w związkach chrześcijańskich z centrem w Kolonii, na wschodzie w związkach zawodowych z centrem w Berlinie. Berlińskie organizacje są katolickie, kolońskie zaś międzywyznaniowe, członkami ich są katolicy i ewangelicy. Patronami kierunku kolońskiego byli biskupi w Niemczech zachodnich, kierunku berlińskiego ks. kardynał Kopp, który dawniej skłaniał się wprawdzie do kierunku międzywyznaniowego, lecz z czasem zmienił swe sympatyje i zaopiekował się związkami zawodowymi berlińskimi.

Miedzy tymi dwoma związkami toczyła się od dawna walka o zasadę, czy do związków robotniczych mają być przyjmowani tylko sami katolicy, czy także oprócz katolików wierzący ewangelicy. Spory były tak namiętne, że nawet Stolica apostolska musiała zająć się tą sprawą. Papież wydał encyklikę »Singulari quadam« i stanął w niej po stronie organizacji czysto katolickich. O kierunku kolońskim napisał, że może być tylko tolerowany czyli cierpiany i dopuszczony w dycecyjach z ludnością pod względem wyznaniowym mieszaną. Żądał nadto, aby katolicy członkowie międzywyznaniowych związków byli także członkami parafialnych związków robotniczych katolickich. Dlaczego? Ażeby mogli podtrzymać w sobie ducha katolickiego i pod względem religijnym nie ulegali wpływom towarzyszy protestantów.

Encyklika wywołała w Niemczech niebywałą burzę. Krzyczeli protestanci członkowie związków chrześcijańskich, krzyczeli kierownicy kierunku kolońskiego, a socjaliści im wtórowali, wysmiewając się, że »księża będą odtąd te organizacje za nos prowadzić«, i że one będą podlegały komendzie Papieża. Aby sprawę uregulować, zebrali się w pierwszej połowie listopada 1912. r. niemieccy biskupi na naradę w Fuldzie. Wynikiem obrad była zgoda na ostrożne postępowanie w stosowaniu encykliki pa-

pieskiej. To było jednakże przywódcom związków chrześcijańskich za mało. Zwołali przeto swych zwolenników na kongres do Essen. Już przed zwołaniem kongresu zwrócili się do oddanego im od dawna biskupa paderbornskiego, dr. Schultego, z prośbą o konsularz czyli objaśnienie encykliki. Ks. Schulte napisał łagodne objaśnienie i stanął w niem na stanowisku dla kierunku kolońskiego przychylnym. Objasnienie posłał ks. kardynałowi Koppowi, jako przewodniczącemu konferencji w Fuldzie, do zatwierdzenia. Ks. kardynał Kopp, poczyniwszy kilka zmian, na objaśnienia ks. Schultego w zasadzie się zgodził. Atoli objaśnienia te nie zostały przez zebranych na kongresie w Essen przyjęte i nadto papieska encyklika odrzucona.

To była pierwsza część sprawy. Zaraz po kongresie poczęli socjaliści jeszcze więcej na związki chrześcijańskie napadać i szczerzyć. Wytożono tedy socyalistom proces w Kolonii. Związki proces wygrały, lecz z przemówień przewodników związkowych podczas procesu powstały nowe zawikłania. Zwolennicy kierunku kolońskiego wypowiedzieli swe zapatrywanie na orzeczenie papieskie i stosunek związków do Kościoła katolickiego. Tak n. p. oświadczył generalny sekretarz związków chrześcijańskich, Stegerwald: Gdyby biskupi ośmielili się kiedy mieszać się do spraw naszych związków, to potrafiemy się bronić; a inny przywódca, dr. Brauns, powiedział, że Kościół katolicki nie ma prawa nadzoru w sprawach gospodarczych. Atoli Papież mówił wyraźnie w encyklice, że zawodowa działalność chrześcijanina winna podlegać orzeczeniom i kierownictwu Kościoła.

Biskupi po takim wyjaśnieniu sprawy mocno się zaniepokoiili, także w Rzymie stanowisko związków chrześcijańskich wywołało zdziwienie. Wobec tego cofnął ks. kardynał Kopp swoją zgodę na objaśnienia ks. biskupa Schultego. Ponieważ krążyły wśród katolików różne o stanowisku ks. kardynała Koppy wersje, napisał zwolennik kierunku berlińskiego, hrabia Oppersdorff do ks. kardynała list z zapytaniem, jak się rzecz właściwie ma. Ks. kardynał odpowiedział mu 21. stycznia 1914 i całą sprawę wy-

jaśnił. Miedzy innymi napisał: Wypadki w Essen nauczyły mnie, iż daremne były złudzenia co do kojącego i do zgody wiodącego skutku encykliki. Dlatego też napisałem do biskupa z Paderbornu, iż żał mi tego, co zaszło, i że cofam moje przyzwolenie na jego komentarz.

Jak się sprawa dalej rozwinie, trudno teraz jeszcze powiedzieć. Nie ulega jednakże wątpliwości, że list k. kardynała Koppy jest ciosem dla związków chrześcijańskich kolońskich.

Ks. Lubojacki.

Sejm śląski.

Na sobotnim posiedzeniu dnia 21. b. m. pod przewodnictwem marszałka hr. Larischa uchwalono najprzód kredyt dla Wydziału krajowego w kwocie 3000 K z przeznaczeniem dla lekarzy odbywających kursa wakacyjne na wydziałach medycznych, klinikach i wielkich szpitalach. Na wniosek bar. Pillerstorffa przeznaczono krajowemu towarzystwu dla hodowli koni subwencję 2000 K. Wydziałowi drogowemu dla gmin wiejskich okręgu opawskiego uchwalono na drogę Jakarbowice — Mladecko 3400 K, gminie Żywocim (w Opawskim) na budowę drogi powiatowej 2000 K, na budowę drogi Kyleszowice — Otica 2400 K.

Do sprawy subwencji drogowych zgłosił się dr. Neusser i zażądał, żeby wypłatę uchwalonych subwencji zawisłem uczynić od umieszczenia na drogowskazach i tabliczkach obok czeskich napisów także niemieckich. Wniosek ten uchwalono.

Instytutowi dla popierania rzemiosł, istniejącemu przy Izbie handlowo-przemysłowej w Opawie, podwyższono subwencję z 8000 K na 10.000 K. Poseł Lukeš domagał się, żeby instytut ten popierał nie tylko niemieckich, ale też czeskich i polskich rzemieślników. Poseł Janotta, który jest prezydentem Izby handlowo-przemysłowej, oświadczył, że Izba postępuje zawsze wobec Polaków i Czechów sprawiedliwie. Dr. Michejda wskazał na niesprawiedliwe postępowanie Izby handlowej, która polskich

Jura i Jonek.

Jura: Chwała Bogu, że uż dnia foremnie przybyło, a oto tych pore dni sie nadobrze ociepliło, było jak na wiosne, dyćech już rozmyślał, czy nie zacząć orać.

Jonek: Oj synku, to jeszcze je zradliwe, też tak chodzisz jeny w takim cągowym kintoczku, abys sie jeny nie przypucował, bo teraz to snoci je nejbardzy niezdrawy czas, no a tak to isto nie zostanie.

Jura: Ale synku, roz kozie śmierć, nie bedemy tu sądnemu dniu trąbić; a naozaist ci powiem, że sie żyć nie chce; w chałupie z chasą kłopot, pacholek ożralec, dziewczka smykuła, kumornik złodziej, ze sąsiadem ustawiczo wojna, w dziedzinie zratwa, chłopiska, bai większy gązdownie chlaszczą, przepijają grónta, rzeżą długi, procesują sie gwoli pakatele i wychybiują piniądze na sądy, baby robią plotki, też nikiedy bai troche głębi zazdra do kieliszka, a takich bob je pożoł sie Boże coroz więcej, a ku temu wszystkiemu ta uślimtano kolera, co z porządnych ludzi

robi baraby i faryzeuszów, no uż nielza wydzierzeć.

Jonek: Dyć sie ku temu wszystkiemu jeszcze snoci bai wojna ściele. Serbi jeszcze rontem są na Austryje źli, że im nie pozwoliła zebrać kęs kraju kansi aż ku morzu i teraz, jak od Turków dostali dość foremnie nowej ziemie, to pobrzekują szablą i husują na nas rumonów i greków.

Jura: To synku nic, ale tu z wyrchu mozgole sie zaczeni rozlazować.

Jonek (patrzy się na powałę): Dlo Krysta Boga, czy tu mocie mozgole w izbie, w powale? Dyć to trzeja truć, wygubić.

Jura: Robisz błozna, abo sie robisz taki głupi, abos tego rychtyk nie rozumioł? Że sie ci też chce robić taki szpasy. My chwała Bogu mamy caluska chałupe czystą od tego plugastwa, nie nońdziesz ani w łóżku, ani pod obrozkami, ani w murze, ani w kuchyni ani jednego mozgola, ani szwoba, ani płoszczyce. Jo sztyry razy do roku jak sie patrzy wszystko wychronię i wybiele, a staro i Hanka mają izby, łóżka, kuchnię

w porządku. Ale... ja, o czym to była rzecz?... Ba szmaka, tuż se nie spomnę...

Jonek: O mozgolach.

Jura: Aha, toć o mozgolach, ale o tych mozgolach o dwóch nogach, co z nami sąsiadują a jednym ciągiem cosi wyrczą. Oto niedowno sie polocy i rusini w Galicyji pogodzili, mozgoli jakby jeż podziuboł, zaczeni strasznie kłać i przezywać na te zgode, bo chcieli, aż sie polocy z rusinami tak długo żerą, aż sie zagryzą.

Jonek: Na, cōż ich też to obchodzi, że sie u nas zaczynają zgodać?

Jura: Dyć wiesz, że mozgole szpekulują na wojne s nami od dowien downa, a teraz po całej Galicyji rozesłali szpiegów a tam na granicy snoci zbierają straszne kupy wojoków, kanońów, gwerów, prochu i kan kigo grzecha i snoci sie na nas rychtują. Panie Boże opar, boby to była straszeczno praczka i nieopisano patalia z takim dziwokim norodem.

Jonek: Raczy nie spominej o tem; jutro idę do Pońcowa, możne byś sie też zabroł.

Jura: Dobrze, czemu ni, tuż zgoda, jutro popołedniu!

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracyach »Gwiazdki Cieszyńskiej«! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

szkół uzupełniających przemysłowych nie chce subwencyonować. Z 8 szkół przemysłowych polskich otrzymuje jedna 100 K, podczas gdy każda niemiecka szkoła otrzymuje po 300 K. Gdy posłowie Kudlich i dr. Neusser zaczęli na dra Michejdę pokrzykiwać, oświadczył tenże, że Niemcy są winni wszelkiej niesprawiedliwości, jaka się na Śląsku Słowianom dzieje. Marszałek wezwał mowcę do porządku, przeciw czemu dr. Michejda zaprotestował i żądał, żeby marszałek sprawiedliwie wobec wszystkich postępował.

Na wniosek sprawozdawcy Hatschka uchwalono Cieszyńowi 1480 K na wybudowanie stajni dla 12 koni obrony krajowej. Gminie Jakarbowicom na budowę drogi gminnej 1500 K (ogólne koszta 2000 K). Towarzystwo turystyczne »Podbezskydska Jednota slezská« otrzymało roczną subwencję 50 K. Na wniosek dra Bukowskiego przyrzeczono przedsiębiorstwu budowlanemu Schittenhelm dodatkowe odszkodowanie w kwocie 12.000 K na szkody, poniesione przy regulacji Bieli i Storzyczy pod warunkiem, że także Rząd i strony interesowane przyczynią się do pokrycia szkody, wynoszącej 40.000 K.

Na wniosek posła Gudricha zatwierdzono zamknięcie rachunków funduszu szkolnego za rok 1912. Zatwierdzono też preliminarz funduszu szkolnego na rok 1914. w dochodach 29.884 K 40 h a w wydatkach 4.828.814 K 40 h. Podniesiono subwencję na szpital gminny w Ustroniu z 200 K na 250 K. Klimkowskiemu Wydziałowi drogowemu uchwalono subwencję na budowę mostu przez Odrę w kwocie 3360 K, gminie Odrom na budowę drogi 3600 K.

Na wniosek posła hr. Sedlnitzkiego podniesiono dotychczasową subwencję dla prywatnej szkoły niemieckiego »Schulvereinu« w Końskie z 800 K na 1000 K. Na budowę domu zdrowia dla ewangelickich dyakonisek w Pośrednim Jaworzu uchwalono 5000 K.

Podanie kierownika p. Twardzika w Mostach pod Cieszyńem o wsparcie na wychowanie dwóch córek odrzucono. Nauczycielowi głównemu Karolowi Harlosowi w Bielsku uchwalono pokryć koszta kuracyjne w wysokości 200 K. Annie Willingowej, sierocie po kierowniku szkoły, uchwalono dar z łaski w kwocie 150 K. Angeli Kobielowej, wdowie po kierowniku szkoły w Skoczowie, w kwocie 220 K. Dar dla wdowy po nauczycielu, Joanny Wałoszkowej podniesiono o 50 K rocznie. Dalej uchwalono dla wdowy po kierowniku szk. Maryi Ślądyczkowej w Pietwałdzie rocznie 100 K; byłemu nauczycielowi pomocniczemu w Mnisztwie, Karolowi Bohuckiemu 160 K rocznie; Maryi Sojkowej, wdowie po nauczycielu, na wychowanie córki 140 K. Od-

rzuceno podanie Józefy Śniegoniównej w Frydku o podniesienie wsparcia.

Na posiedzeniu, odbytem dnia 21. b. m., przekazano podanie »Polskiego Związku niewiast katolickich« w Cieszyńie o subwencję na kursa gospodarstwa domowego i na szwalnię Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia. Gminie Górne Lhoty przy Frydku uchwalono zapomogę na budowę 1-klasowej szkoły w kwocie 4500 K. (Ogólne koszta 30.500 kor., z tego przypada na mieszkanie nauczycieli 12.500 K). Gminie Zabrzeg uchwalono zapomogę na budowę 4-klasowej szkoły w kwocie 16.000 K z przyrzeczeniem osobnego zasiłku na wewnętrzne urządzenie. (Ogólne koszta 83.000 kor., z tego przypada 13.000 K na mieszkania nauczycieli.)

Gminie Hermannstadt uchwalono subwencję na wodociąg w kwocie 5000 K; gminie Würbenthal na ten sam cel 4000 K.

Sprawozdawca poseł Halfar: Podanie obywateli gminy Orłowej o uwzględnienie ich życzeń przy wprowadzaniu wodociągu uchwalono przydzielić do załatwienia Wydziałowi krajowemu, który ma sprawę zbadać i przedłożyć ewentualnie Sejmowi odpowiedni wniosek.

Sprawozdanie i wniosek komisji IV. o wykonaniu robót regulacyjnych uzupełniających odnośnie do Bieli, Czarnej, Średniej i Złotej Opawy i potoku Miserichbach kosztem 190.000 K przyjęto.

Gminie Karniów na częściowe pokrycie deficytu tamtejszego szpitala w latach 1912 i 1913 uchwalono 7000 K.

Sprawozdawca poseł Koźdoń: Gminie Szonychel przyznano subwencję w kwocie 2000 K na przedłużenie drogi arcyksięcia Rudolfa; gminie Dąbrowa 1400 K na rozszerzenie drogi gminnej; gminie Rzepiszczce na ten sam cel 2000 K.

Do Stalmacha.

(Odpowiedź na przezwanie Stalmacha zaprzaniem przez Koźdonia.)

O duchu opiekuńcy,
Śląska ty strażniku!
niech się myśl twą rozłunczy
w tych sercach bez liku,
które zysk i prywatę
z sprzedajnością swatę...

Tys zasłużył na miano
śląskiego szermierza,
boś ty z ziemią kochaną
społ nas w przymierza, —
tys oliwna gałązka
w odrodzeniu Śląska!

Chciałeś wiązać ogniwo,
które wyznania rwały,
a choć lud szedł leniwo,
tys płonał czynem cały, —
nie próżne twe namogi,
bo się ocknął lud drogi...

I dziś rwie już okowy,
w które skuły go wieki
i choć wróg czyha nowy,
wróg swojski, niedaleki,
duch jego, choć prostaczy,
już się nie ześlązaczy.

Wszak tys wodzem jest młodzi,
złiliś ją czynu ogniem,
jej twe hasło przewodzi:
w pierw się złamię, nie ogniem!
więc hołd ci się należy
od nas, śląskiej młodzieży!

Ks. E. Grim.

Korespondencye.

Z JAWORZA.

(Z Czytelni katolickiej.) Umilkły dźwięki muzyki karnawałowej, a po balach zostały w duszy starych i młodych tylko miłe wspomnienia. Wstępna środa przesunęła nas w czas ciszy i spokoju — w czas postu. Umieliśmy wykorzystać karnawał, bawiąc się wesoło, więc nie powinniśmy stracić czasu postu, lecz wolne chwile użyć tak, by z nich wyciągnąć dla siebie jak największe duchowe korzyści. Osiągniemy należyty cel, jeżeli w tym czasie zajmiemy się czytaniem pożytecznych książek. Takich książek nie brak nam w naszej Czytelni katolickiej, o której należałoby tutejszej ludności wspomnieć.

Od samego początku swego założenia przeżyła Czytelnia nasza wiele miłych chwil. Piękne wycieczki i zabawy, urządzone przez jej członków, wiązały silnem ogniem tutejszy lud katolicki, wiele wygłoszonych odczytów wlewało światłodajną wiedzę w ich umysły, zajmujące przedstawienia, urządzone przez tutejszą młodzież, wabiły gromadnie ludność, wyciskając w jej umysłach wdzięczne wrażenia, nawet na długie lata. Z uznaniem należy wspomnieć, że ten piękny rozwój tego ogniska oświatowego i narodowego zawdzięczamy głównie obecnemu prezesowi Czytelni p. Janowi Boziewiczowi, tutejszemu aptekarzowi, który z kilku uświadomionymi właścicielami otoczył Czytelnię troskliwą opieką. Jego to zasługą, że Czytelnia posiada dzisiaj bibliotekę, liczącą przeszło tysiąc tomów, scenę na przedstawienia amatorskie, a nadto trochę grosza. Stworzenie tego wszy-

Ze wspomnień studenckich.

Nasz »kosther«.

Jeszcze dziś przypomina mi się nasz »kosther«; była to charakterystyczna i ciekawa figurka; mały, krępy i pulchny, o okrągłej twarzy, z noskiem zadartym i podstrzyżonym włosom. Figurę jego uzupełniała nieodstępna, nie przedniej zawsze białości zaściera i pisana koszula z rękawami aż po ramiona zakasany, a warzecha, łyżka lub rogula były oznaką jego władzy nad garncami; czasem miejsce warzechy, łyżki lub roguli zastępowała »sztaberla«, przed którą my młodzi mieliśmy wielki respekt, zwłaszcza, jeżeli zamiast siedzieć nad książką, goniliśmy po polach i dopiero późno wieczorem wracaliśmy zawałani i zabłoceni. Wówczas każdy starał się jak najniepostrzeżeniej przemknąć przez kuchnię, albo w razie przyłapania swą »zacną« część ciała przycisnąć do ściany, cośmy »dekorować« nazywali, by nie pokumać się z panią »sztaberłą«.

»Ani mak! — jo sie nie dom! jo s wami w poletyke nie grom!« — było jego ostatnim argumentem, a dla dodania sobie większej powagi uderzał pięścią o »toflę«, aż szklanki i garnki skakały i dzwoniły; — a gdy i to nie pomagało, to wtedy wypadał ostatni pocisk: »Zuzka, idź po policaj!«

Czasem bywała dłuższa wojna i posypały się ostre strzały, n. p., gdyśmy strajkowali w jedzeniu, kawą gorącą podlewali kwiaty, by lepiej rosły, lub gdy naszego »kosthera« wymalo-

wali koledzy ze szkoły realnej w nie bardzo pochlebnej pozycji i przesłali mu tę podobiznę pocztą. Ale wszystko ma swój koniec i każda wojna musi kończyć się najpierw zawieszeniem broni, a wreszcie pokojem: tak też było i u nas: zawieszeniem broni to było zagranie nam na »grającym obrazie«, a pokojem to »bibka« u »Frau Henczolek« — i niebo zgody zaraz się nad nami wypogodziło. Tak się ciągle toczyło: wojna, zawieszenie broni, pokój i znów wojna.

Zdarzały się jednak wśród tego na pozór jednolitego życia i chwile, których się nie zapomina do końca życia, a które by jasne promienie oświecały psotne chwile młodości; z pośród wielu chcę tylko o jednej takiej chwili wspomnieć.

Nasz »kosther« gniewał się czasem, a to nie na żarty; oznaką tego »straszego« gniewu było skazanie nas na sianie bez wieczerzy; przed wieczerzą zamykał wszystko i »mnie nic, tobie nic« wychodził sobie z domu, a gdy później wracał, to sypiał zazwyczaj w sieni, albo na »górze«, w celu okazania nam swej pogardy. — Raz także gniewy raczyły osiąść na jego czoło, które sfałdowało się jak czoło Jowisza, gdy na świat miał rzucić piorunem, ale skutkiem gniewu nie był rzucony piorun, tylko burza, zaczynająca się od słów: »Ani mak — jo sie nie dom, jo s wami w poletyke nie grom!« — »Zuzka, idź po pietrule« — a gdy i to nie pomogło, nastąpiło skazanie nas na przymusową głodówkę. »Kosther« odszedł, a nasze żołądki wyprawały koncerty, podobne do koncertów w bóżnicy w sądny dzień.

»Z głodnym żołądkiem źle iść spać« — zawyrokowali starsi i nuże szukać po szafach i

skrzyniach. Już potraciliśmy wszyscy nadzieję, bo »kosther« był bardzo przezorny, — aż wreszcie ktoś basem zawołał: »heureka« — »znalezłem« i wydobył z dosyć głośnem sapaniem głowę cukru i jakąś »flachę«, która przed oczyma nas malców zaraz zniknęła i tylko po chwili jakiś zapach podejrzany »łechtął« nam nozdrza; — musieliśmy kontentować się tylko kromką chleba i kawałkiem cukru. Potem pośpiewaliśmy sobie »mamy wszelką wygodę«, a trzeba wiedzieć, że nas było dwunastu — taka sama liczba, co i Apostołów, — więc chór był potężny.

Kiedy chcieliśmy się kłaść na spoczynek, usłyszeliśmy jakieś sapanie, następnie mierzenie do dziurki od klucza, a wreszcie zgrzyt, — to nasz »kosther« wracał.

Na komendę najstarszego kolegi zdmuchnęliśmy światło i w mig był już każdy pod pierzyną, udając smaczne chrapanie. »Kosthera« musiał także dolecieć jakiś podejrzany zapach, który nam malcom wiercił w nosie, a starszym w gardle i głowie i musiał zauważyć resztki naszej spartańskiej uczty, bo zaraz odezwało się jakieś mruczenie jakby niedźwiedzia, który zamiast miodu pszczelnego natrafił na gniazdo osów, z tego mruczenia dochodziły nas tylko nie bardzo pochlebne słowa, jak: »marchy — psipary — to są studencio — tyy!...« — »ani mak!« i t. d. Wreszcie drzwi się otwierają, na progu wśród ciemności coś się bieleje, a my »charczemy« jakby drzewo rzną; chwilę postoi, a potem ze słowami: »ożrali się i charczą...« zamknęły się drzwi.

stkiego, w tutejszych warunkach, gdzie się napotyka na tak wielkie trudności, było rzeczą bardzo ciężką. Pragnieniem jego było jeszcze zdobycie dla Czytelni własnego lokalu, by nie potrzebowała przenosić się z miejsca na miejsce. Czuł on bowiem, że ta wędrówka może zrazić członków i zgotować jej upadek. Niestety, brak znaczniejszej gotówki w kasie Czytelni nie pozwolił mu na wynajęcie wygodnego i spokojnego lokalu, gdzieby członkowie mogli w niedzielę schodzić się na pogadanki i czytanie książek i gazet. Przed trzema laty przyjął do siebie, względnie odstąpił dla Czytelni p. Schink 2 pokoje w stojącym obok swej willi domu. Zdało się, że Czytelnia się ożywi, lecz niestety. Ludność, żywiąca antypatyę do gospody p. Schinka, przestała do Czytelni uczęszczać. Nie chodząc do gospody, można przecież mimo tego przybyć do lokalu Czytelni i do domu wypożyczyć sobie parę książek. Ból naprawdę chwytają za serce, gdy się wejdzie do Czytelni i czeka, a tu nikogo. Patrzmy... Naprzeciwko siebie stoją dwie szafy pełne książek i spoglądają na siebie. Jedna z nich większa i niby lepiej pomalowana patrzy na drugą wielkopańskim okiem z dumą, że więcej od niej i niby lepszej treści w sobie książek mieści. A ma być z czego dumną, bo w niej leży tyle przepięknych powieści Kraszewskiego, Sienkiewicza i wielu innych sławnych pisarzy. Są tu piękne poezje Mickiewicza, który tak gorąco pragnął, by jego pieśni zbłądziły nawet do najbiedniejszych chat. Widzimy poezje Maryi Konopnickiej, która tyle pięknych piosenek napisała dla biednego ludu, bo

ukochała lud w siermiedze.
Znając tego ludu nędzę,
wyciągnęła, jako brat,
dwoje ramion do tych chat.

A ta druga szafa, skromniejsza, to rzekłbyś niby wieśniaczka. Mieści ona bowiem w sobie wiele książek gospodarskiej treści, które mogą gospodarza wielu rzeczy potrzebnych w gospodarstwie rolnem nauczyć.

Książki te wszystkie, niestety, mają obok swoich nieocenionych przymiotów tę bardzo wielką wadę, że nie mają nóg, przeto nie mogą same się rozejść po domach, lecz trzeba koniecznie po nie się zgłosić i zanieść je do domu, a po przeczytaniu odnieść.

Spiesz więc chętnie, kochany czytelniku, co niedzieli po nabożeństwie do lokalu Czytelni, a tam bibliotekarz p. Obrzut lub p. Piernikarczyk w jego zastępstwie wypożyczy ci piękną i pożyteczną książkę do czytania.

Ta książka ci wleje w duszę wiedzy zdroj,
Obetrze po pracy krwawy trudu znój,
Nauczy cię biec prostą życia drogą,
Obroni przed nędzą, ukoi przed trwogą.

Jeden z kolegów, znany figlarz, zerwał się z łoża, odchylił drzwi, podglądając, co »kosther« robi. Ale »kosther« nie poszedł spać do kuchni, jak zwykle, ale by nam złość i wzdargę okazać, ułożył sobie posłanie na »kufrach« w sieni; — po chwili słyszeliśmy jego głośny oddech, podobny do sapania miecha kowalskiego.

Na to tylko czekał czatujący kolega; — otworzył drzwi, wybiegł do sieni i za chwilę powrócił, dając nam znak półgłosem: »sza!«, co znaczyło przykryć się na głowę i chrząpać.

Tak się stało.

Po chwili słyszeliśmy w sieni jakieś sapanie i jakieś ruchy... zapalka, tarta o ścianę, zaszeleściła i przez niedowarte drzwi wpłynęło do pokoju słabe światło; potem jakieś długie szukanie i wreszcie jakieś słowa jakby modlitwy... Drzwi pokoju naszego otwierają się, na progu staje »kosther« z gromnicą w jednym, a kropocem w drugim ręku, — tryska wodą na pokój, a z jakimś wielkim namaszczeniem mówi półgłosem: »przez to święte pokropienie... a tu ktoś z kolegów parsknął, nie mogąc wytrzymać od śmiechu, a za nim i inni...

»Kosther« nie dokończył już rozpoczętego zaklęcia, ale kropocem w stronę, skąd dochodził najgłośniejszy śmiech, zdmuchnął świecę i ze słowami: »psipary, — marchy przegrzeszone — straszą i duszą człowieka i ani spać nie dają pokoju... ani mak!« — zatrzaskał drzwi i poszedł się znów położyć.

Z niej poznasz swą ziemię, krwią i potem zlaną,
Bo książka do ciebie tą mową kochaną
Tak pięknie przemówi, pouczy, oświeci,
Jak matka. Więc starzy, młodzieńcy i dzieci
Z zapalem, z ochotą czytajcie!!

Członek Czytelni kat.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. Rada państwa zwołana została na 5. marca b. r. Nie wiadomo jeszcze, czy Czesi zaniechają obstrukcji.

— Komisya parlamentarna niemieckiego związku narodowego po dłuższej dyskusji, w której posłowie niemieccy z Czech oświadczyli, że wstrzymują się od głosowania, uchwaliła jednomyślnie rezolucję stwierdzającą, że porozumienie między obu narodami w Czechach uważa za nieodzowne i dlatego sądzi, że dalsze prowadzenie przerwanych w lecie 1912 rokowań jest koniecznym. Forma wobec ważności samej sprawy jest rzeczą drugorzędną. Jeżeli przedłożone przez rząd podstawy nie są słuszne, wszystkie stronnictwa niemieckie z Czech zgodnie oświadczają, że należy ustalić inne. Związek dalsze skuteczne prowadzenie rokowań uważa za możliwe tylko wtedy, jeżeli wszystkie niemieckie stronnictwa z Czech wezmą w nich udział. Związek oczekuje, że mając na oku wielki cel, wszystkie stronnictwa zrzekną się odrębnych stanowisk.

PRUSY I NIEMCE. »Süddeutsche Korresp.« donosi, że Rada Związkowa zajmuje się obecnie dwoma przedłożeniami rządu, które mają upoważnić rząd do rozwiązania wszystkich stowarzyszeń, mających charakter wrogi dla Niemiec, i do zakazania wszystkich druków w obcych językach, których treść zwraca się również przeciw Niemcom. Cesarz Wilhelm kładzie wielki nacisk na szybkie uchwalenie tych ustaw i ewentualnie grozi nawet rozwiązaniem parlamentu na wypadek ich odrzucenia. Ustawy te zwrócone są przeciw Alzacykom, Polakom i Duńczykom.

ROSYA. Subskrypcya na 665 milionów pożyczki rosyjskiej wydała rezultat korzystny. Pożyczka ta jest początkiem wielkiej pożyczki w wysokości 2½ miliarda franków, którą Rosya ma w najbliższym czasie otrzymać we Francji. Aby zachęcić publiczność francuską do liczego udziału w subskrypcji, zapewnia »Temps«, że ta miliardowa pożyczka, którą Rosya ma w najbliższym czasie otrzymać we Francji, przeznaczona jest na cele polityczne, głównie wojne. »Temps« donosi, że przed obecną subskrypcją odbyły się długie rokowania z rządem rosyjskim. Francya zobowiązała się dostarczyć Rosji w przeciągu 4 lat 2½ miliarda franków w pięciu ratach. Kwota ta ma być przeznaczona na wojskowe budowy kolejowe, które mają być przeprowadzone w przeciągu lat 4, a mają na celu przyspieszenie mobilizacji armii rosyjskiej. Sztaby generalne, francuski i rosyjski, ułożyły się szczegółowo w kwestyi, jakie koleje mają być budowane. »Temps« wyraża tylko niezadowolnienie z tego powodu, że rząd rosyjski budowę rosyjskich kolei strategicznych uczynił zawistą od formalnej uchwały Dumy. »Temps« obawia się, że może to spowodować opóźnienie w budzie.

— »N. Fr. Presse«, omawiając wiadomości o utworzeniu trzech czy też czterech nowych korpusów rosyjskiej armii, podnosi, że armia rosyjska przez zatrzymanie ostatniego rocznika pod bronią wynosić będzie w stanie pokoju 1,300.000 żołnierzy. Nowe korpusy, jak przypuszczają, będą umieszczone jeden w Wilnie, zwrócony przeciw Prusom, zaś dwa w Kijowie i Odesie, zwrócone przeciw Galicji. W ten sposób Rosya podwyższy swą siłę zbrojną w Europie o 150.000 ludzi. Dotychczas miała Rosya 37 korpusów armii, z tego 30 w Europie, obecnie będzie ich mieć 40, z tego 33 w Europie. Trudno się oprzeć wrażeniu, pisze »N. Fr. Presse«, że jest to skutek panslawistycznej agitacji. W związku z tem stoi wielka kolejowa pożyczka rosyjska, która, jak oświadczył były prezydent ministrów Kokowcew, przeznaczoną jest na koleje strategiczne.

SERBIA. Straty serbskiej armii w obu wojnach wynosiły: 5000 zabitych i 18.000 rannych w wojnie serbsko-tureckiej, 8000 zabitych, 30

tysięcy rannych w wojnie serbsko-bułgarskiej; 2500 zmarło wskutek ran, 12.000 z powodu choroby, 4300 na cholerę.

MEKSYK. W pobliżu stacyi Lima powstańcy wysadzili w powietrze pociąg wojskowy, wiozący oddział piechoty. Skutek eksplozyi był straszny. Pociąg został formalnie rozerwany. 55 oficerów i żołnierzy zginęło.

Polecamy

wszystkim CZYTELNIKOM zapisać się jak najrychlej do

BRACTWA WYDAWNICTWA ŚW. JÓZEFA
we LWOWIE, ul. Skarbowska 1. 23.

Jest to jedno z największych stowarzyszeń katolickich w naszym kraju, które zatwierdzone przez Papieża Piusa X. i obdarzone licznymi przywilejami cieszy się protektorem wszystkich Najprzewiel. Księży Arcybiskupów i Biskupów naszych dycezyj.

Każdy z członków oprócz dyplomu jako dowodu przynależenia do Bractwa św. Józefa otrzymuje obecnie następujące książki:

III. Część naprawdę wspaniałego dzieła »Życia Pana Naszego Jezusa Chrystusa«, obejmującą drugi i trzeci rok publicznego nauczania Boskiego Mistrza.

»Przyjdź, Jezu, Przyjdź!«, książkę do nabożeństwa, oprawną w płótno, w której uwzględniono szczególnie modlitwy i adoracje dotyczące Najsw. Sakramentu.

»Nasi Bohaterowie«, piękne to dzieło uczy o miłości ojczyzny i o potrzebie obowiązków poświęcenia się dla niej.

»Kalendarz św. Józefa na r. 1914«, dużego formatu, znacznie rozszerzony o kilkudziesięciu ilustracyach.

Wkładka roczna, którą najwygodniej przesłać można przekazem pocztowym, niezwykle niska, bo tylko 3 K razem z kosztami przesyłki.

Imię i nazwisko, adres zamieszkania i pocztę jak najwyraźniej podawać należy.

Niechże więc Czytelnicy nasi nie zwlekają, a zaraz do Zarządu się zgłoszą, adresując wyraźnie:

Bractwo Wydawnicze św. Józefa
LWÓW, Skarbowska 23.

Wiele tysięcy katolików zapisaloby się natychmiast do Bractwa św. Józefa, gdyby wiedziało i widziało, jak cenne i piękne książki otrzymują wszyscy jego członkowie.

Zwraca się przytem uwagę, że Bractwo św. Józefa jest i Związkiem mszalnym dla wszystkich członków swoich tak żywych jak i zeszyłych z tego świata.

Z Cieszyna i okolicy.

Posel »Związku śląskich katolików« nr. 41. wyszedł już z druku i będzie w najbliższych dniach rozesłany. Odznacza się obfitością artykułów i doborową treścią. Szan. członkowie »Związku śl. katolików« mogą sobie odebrać »Posła« u swych delegatów, do których zostanie wysłany. Pp. delegaci z okolicy Cieszyna zechcą odebrać »Posła« w Sekretaryacie katolickim w Cieszynie, Stary Targ 4 (dom »Dziedzictwa«), II. piętro.

Państwowa zapomoga dla dotkniętych nieurodzajem na Śląsku podwyższona została dla powiatu frywałdowskiego na 20.000 K. Z zapomogi tej otrzymać mają ubodzy mieszkańcy gór ziemniaki do sadzenia. Starostwo cieszyńskie otrzymało na ten sam cel 10.000 K. Gminy powinny się zwracać do starostwa. Znaną jest rzeczą, że przedewszystkiem Księstwo Cieszyńskie dotknięte zostało tego roku nieurodzajem ziemniaków. O podobnym nieurodzaju w niemieckiej części nie słyszeliśmy. Mimo to zapomoga dla niemieckiej części wypadła hojniej, niż dla polskiej, gdzie nędza jest większa.

Pierwsze posiedzenie komisji dla sejmowej reformy wyborczej odbyło się dnia 19. b. m. w Opawie. Po dwugodzinnej naradzie uchwalono: Poleca się referentowi, ażeby opracował na podstawie materiału, którym rozporządza, zasady, któremi się komisya w pracach swoich kierować powinna. Zasady te przedłoży przewodniczącemu, który zwoła następne posiedzenie komisji.

Piękne widoki dla płacących podatki na Śląsku. Na kieszenie podatników śląskich uczyniony będzie w niedługim czasie niebezpieczny zamach. W Opawie ma być rozszerzony szpital, przebudowa ma kosztować 500.000 K. Cieszyński powszechny szpital ma być również rozszerzony, jedni mówią kosztem 400.000 K, inni kosztem 700.000 K. Zdaje się, że ostatnia cyfra będzie prawdziwa. Przybudowa dla szkoły rolniczej w Kocobędzu kosztować ma 240.000 K, przebudowa szkoły średniej rolniczej w Ober-Hermsdorf (Górne Hermanice) 400.000 K, kwota ta podnosi się do 500.000 K. Powyższe szkoły rolnicze są niemieckie. W szkole średniej rolniczej w Górnych Hermanicach studjuje około 20

ślazaków. Można łatwo obliczyć, co jeden student śląski będzie w tej szkole kosztował.

Odezwa do Szan. pp. nauczycieli i wszystkich miłośników śpiewu ludowego! 1. Śpiewniczek p. t. »Pieśni śląskie i towarzyskie«, nakładem Domu Narodowego w Cieszyźnie — i zachodzi pilna potrzeba wydania dalszego, taniego zbioru (z nutami) najlepszych, nowych śpiewów śląskich ludowych (bojek) i narodowych dla naszych braci rolników, robotników, dla naszej młodzieży i t. p. Podpisany komitet prosi usilnie wszystkich miłośników śpiewu, żeby zechcieli do połowy marca b. r. przesłać nowe i dawne, mało znane, piękne pieśni ludowe i narodowe, któreby można umieścić w nowym zbiorze. Wiemy z doświadczenia, że jeden i drugi zna jakąś ładną pieśń, którąby posłał w zapomnienie, gdyby się jej nie przekazało dla następnego pokolenia. 2. Równocześnie podaje się do wiadomości, iż w połowie czerwca b. r. odbędzie się II. kongres »Austriackiego Związku muzyczno-pedagogicznego« we Wiedniu. Z zjazdem członków będzie połączony kurs śpiewu według najnowszej metody śpiewu prosto z nut (Battke). Ktoby z Szan. pp. nauczycieli naszych zechciał wziąć udział w kongresie i kursie śpiewu, ten niech zechce się zgłosić do podpisanego komitetu o bliższe wiadomości. — Komitet: »Macierz szkolna« w Cieszyźnie.

Austr. towarzystwo akc. górniczo-hutnicze. Na posiedzeniu Rady administracyjnej Austr. Tow. górniczo-hutniczego przedłożono bilans za rok 1913. Bilans wykazuje zysk brutto: 12 milionów 586.489 K (11.752.244 K w r. 1912.). Na odpisanie na zakłady zużyto 5.441.229 K (w 1912 r. 5.153.958 K), tak iż pozostaje czysty zysk netto: 7.145.260 K (w 1912 r. 6.598.286 K). Postanowiono zaproponować walnemu zebraniu rozdzielnie dywidendy po 64 K za akcję, t. j. 16 procent, tak jak w poprzednim roku.

Upadek »Unii« górników. Socjalistyczna »Unia« górników z roku na rok chyli się ku upadkowi. Liczba członków spadła na 14.077. W ubiegłym roku przyrost wynosił tylko 957 członków. Liczba kół i stacyj spadła z 215 na 194. Dochód wynosił 223.639 K 86 h, rozchód 231.204 K 27 h; niedobór z r. 1913. wynosi więc 7.565 K 41 h. Nakład organizacyjnych gazet wynosił z końcem 1913. r. 15.400 egzemplarzy. Z tego przypada na »Nazdar« 4000, na »Glück auf« 6800, na »Górnika« 3300, a na »Rudara« 1300. W Ostrawskim ma »Unia« około 4000 członków. Z tego widać, że górnicy już mają dosyć socjalistycznej organizacji i socjalistycznych obiecań.

Na »Internat im. błog. Melchiora Grodzieckiego« złożyli: Polska Kongregacja Maryańska Pań i Panien w Cieszyźnie z czystego dochodu przedstawień »Jasełek« 400 K; składka zebrana przy zabawie w Zarzeczcu przez p. Franciszka Pisarkę 6 K 60 h; p. Józef Rycko w Sibicy 2 K; p. Jerzy Międzybrodzki w Sibicy 3 K; p. Józef Małysz, majster szewski w Cieszyźnie (wkładka za r. 1913. i 1914.) 4 K; składka zebrana przez p. Karola Skudrzyka na weselu p. Franciszka Witoszka z p. Maryą Mokrosz w Hażlachu 4 K; Bank rolniczy we Fryszacie 5 K; p. Katarzyna Londzin w Zabrzegu 5 K; p. Fr. Więclawowa w Dziedzicach: składka zebrana na weselu p. Fr. Kotasa z p. Maryą Piekiełkówną przez p. Marcelę Gardę w Zabrzegu 7 K 50 h; p. Jerzy Dzida, gospodarz w Bronowie: składka zebrana przy weselu p. Józefa Szkucika z p. Maryanną Dzida w Bronowie 16 K. Za wszystkie datki składa najserdeczniejszą podziękę, upraszając o dalsze **Wydział »Opieki«.**

Z Bobrku. (Kaminfegermeister Edward Pawlusiński.) Szanowni czytelnicy korespondencji z Bobrku wiedzą już, jaka naгонka przygotowuje się tu na katolików i Polaków. Ze w tej robocie biorą udział żywy także niektórzy katolicy, uchodzący za narodowo usposobionych, to jest rzecz głębokiego pożałowania godna. Czyżby do nich miał należeć także pan Edward Pawlusiński, majster kominiarski w Bobrku, którego stronnictwo narodowe popierało, aby dostał koncesję i który bez tego poparcia byłby jeszcze dziś czeladnikiem u pana Gabrysia? Pan Pawlusiński nie po rycersku postąpił, gdy skapitulował przed ślązakowszczyzną i szyld swój na swoim własnym domu umieścił w dwóch językach, a na czele po niemiecku! Dla kogo? Dla czego? A gdy z powodu tego szyldu pana Pawlusińskiego interpelowano, pojawiła się odpowiedź na tę interpelację w »Ślaza-

ku«, połączona z napaścią na te osoby, które mogły p. Pawlusińskiemu z powodu postąpienia sobie z szyldem, mieć coś do zarzucenia. To daje do myślenia! A może mamy przypomnieć panu, panie majstrze, dlaczego szyld pana powinien być jednojęzyczny i polski, przecież panu nie zależy na ślązakowszczyźnie, ani pan chleba nie je z tego pieca?

Z Bogumina-dworca. (Ruch wychodzący.) W miesiącu grudniu 1913. r. przejechało przez Bogumin 3350 emigrantów, z tego 2850 przybyło pociągami z Węgier. Wróciło z za morza przez Bogumin w grudniu 5060 osób, z tego 4050 jechało w kierunku na Węgry.

Z Darkowa. (Nieszczęśliwy wypadek.) W poniedziałek, o godz. 7½ wieczorem przejechała »lokalka«, jadąca do Karwinej, nieznanego mężczyznę. W straszliwy sposób poszarpane ciało zbierano dopiero na drugi dzień. Jak stwierdzono, nieszczęśliwy był mocno »podchmielony«, a do tego wybrał sobie niewłaściwą drogę, idąc torem kolejowym.

Z Frysztatu. (Rozwój Banku rolniczego we Frysztacie.) Rok 1913., pełen klęsk elementarnych i grozy wojennej, był jednak dla Banku rolniczego rokiem świetnego rozwoju i przy poparciu szerokich mas polskich rolników, górników i robotników uzyskano tam wyniki dotychczas nieznanne. Udziałów przybyło 17.832 K, co daje 86% wzrostu. Członków ogółem jest 947 z deklarowanymi udziałami na 192.880 K. Wkładki oszczędności wpłaciły strony 427.919 K i obecnie jest ich 626.668 K, a to czyni 46% wzrostu, co w tak ciężkim roku jak 1913. jest rzeczą nadzwyczajną. Świetnie również rozwijała się filia karwińska, która przez 7 miesięcy od założenia przyniosła 109.523 K wkładki i to nie tylko z Karwinej, ale i sąsiednich gmin, jak Dąbrowej, Suchej, Stonawy, Orłowej, Łazów i t. d. Pożyczek w 1913. r. udzielił Bank na 397.021 K i stan ich z dniem 31. grudnia 1913. r. wynosi 737.035 K. Ogółem w r. 1913. dał Bank 337 nowych pożyczek, z tego 306 w 21 gminach powiatu frysztańskiego, 11 w powiecie bogumińskim i 20 w cieszyńskim. Obrót ogólny wynosił w 1913. roku 4.842.549 K i załatwiono rachunkowo 6106 stron. Pomimo tak potężnego wzrostu, podwojonego obrotu i założenia filii w Karwinej zmniejszyły się wydatki administracyjne znacznie, bo o 1377 K. Czysty zysk wynosi 7785 K. — Ogólne walne zgromadzenie odbędzie się w niedzielę, dnia 1. marca o godz. 10. przed południem w sali starego browaru we Frysztacie. Przyjść powinni nie tylko członkowie Banku, ale i wszyscy ci, którzy interesują się obecną działalnością tego Banku, bardzo dzielnie wspierającego rozwój ludu polskiego na Śląsku.

Z Jabłonkowa. Szkoły utrakwistyczne, to kuźnie zepsucia a nie zakłady wychowawcze. W nich psują nam dzieci ci, co nie wychowanie mają na oku, ale zarażeni ślązaczyzną każdą nową chęć stworzyć z powierzonej im młodzieży jańczarów śląskich. Oto »nauczanie« nauczycielki jabłonkowskiej p. Błażej, siostry kierownika szkoły, tej, co mówi, że język polski jest językiem krowskich dziewczynek. Za wydobyte od dzieci pieniądze sprawia dziwaczne kostiumy. W szkole na godzinach przeznaczonych na naukę uczy dziewczęta z 5. i 6. klasy tańczyć walca i polkę oraz sposobu, jak się zaprasza panów do tańca! — To ma być nauka w szkole ludowej! — A dnia 18. lutego o 5-tej wieczorem odbywał się bal domowy dla dziewcząt szkolnych! Powstrzymujemy się dziś od wszelkich dalszych uwag. Brak wprost słów na dosadne potępienie. To nie nauka, ale kpiny z nauki! To nie nauczanie, ale psucie dzieci! Na to dziewczęta do szkoły nie chodzą, by nam je ta pani kierowała na rozrzutnice i kokiety! Prosimy na tem miejscu władze szkolne, a w szczególności Świątną c. k. Radzę szkolną krajową o zbadanie tego niesłychanego nadużycia i wprowadzenie do naszej szkoły normalnych stosunków. Nie przypuszczamy, by władze szkolne takie oburzające i gorszące nadużycia tolerowały i na nie zezwalały.

Z Karpętnej. (Pożar.) W nocy ze soboty na niedzielę wybuchł w gminie naszej pożar. Spaliło się zabudowanie p. Walka. Szkoda bardzo znaczna, bo budynek ubezpieczony był na bardzo małą kwotę, do tego dług był na owej realności. Przyczyna pożaru niewyjaśniona; zdaje się, że alkohol jest powodem pożaru.

Z Lipowca. Kiedy w roku 1909. zakładano u nas »Kółko rolnicze«, spora liczba światlej-

szych obywateli, zrozumiałwszy znaczenie organizacji, przystąpiła do niego. Dzięki wytrwałości każdorazowego zarządu Kółko nie tylko iż stało się rozwijało, ale i ugruntowało podwaliny pomysłnego rozwoju, co też przewodniczący Kółka z zadowoleniem podniósł na ostatnim walnym zgromadzeniu, odbytem dnia 15. lutego b. r. w sali p. Józ. Wardasa. Ze sprawozdania rocznego wynika, iż Kółko posiada własny tryer, młocarnię i siewnik. Uchwałą zarządu nieczłonkom niewolno będzie używać tryeru i młocarni, ani nawet za wynagrodzeniem. Przedsięwzięte wybory dały następujący wynik: Jędrzej Chrappek, przewodniczący; Rudolf Kunz, zastępca; Jan Kozieł, skarbnik; Karol Steller, sekretarz; Jędrzej Szłapka, gospodarz i delegat. Za członków Kółka zgłosili się: Józef Broda, rolnik i Karol Steller, nauczyciel. Przeglądając listę członków, razi wprost mała ilość członków-rolników, pomimo, iż Kółko ma za główny cel obronę i rozwój interesów rolnika. Oby kiedyś »czarna godzina« nie zastała kogoś nieprzygotowanym! Czas pomnieć hasła: »Organizować się — upłynął wiek złoty!«

— Dnia 22. lutego b. r. odbyło się w szkole zapowiedziane walne zgromadzenie kasy Raiffeisena. Sprawozdanie z czynności zarządu zdał kierownik szkoły p. Jan Kozieł, jako kasyer, z którego wynikało, że zarząd odbył 14 (miedzy niemi 8 wspólnie z radą nadzorczą) posiedzeń. Uchwalono 23.047 K pożyczek. Zamknięcie rachunków wykazało przyrost nowych członków w liczbie 7, tak że w całości liczy kasa 123 członków. Suma wkładki wynosiła 17.316 K 50 h, zwrotów 11.557 K 92 h; suma pożyczek 19.615 K, zaś spłacono 24.081 K 50 h. Bilans przedstawia się następująco: wkładki 56.742 K 13 h, pożyczek 52.260 K 50 h, funduszu rezerw. 658 K 03 h i czystego zysku (bez wynagrodzenia funkcyjaryszu) 511 K 13 h. W ciągu roku rozdano 28 skarbonek, w których zaoszczędziły dzieci okrągło 400 K. Do rady nadzorczej zostali ponownie wybrani na członków p. Jan Nowak i p. Jerzy Paszek. W miejsce od roku chorującego członka p. Jana Pasternego wybrano p. Józefa Brodę, rolnika. Po wyczerpaniu porządku dziennego zamknął p. Jędrzej Szłapka jako przewodniczący posiedzenie, dziękując obecnym za przybycie.

Z Mistrzowic. Dnia 20. b. m. pochowany tu został s. p. Józef Szuścik, tutejszy rolnik, w 76. roku życia. Zmarły brał udział w życiu narodowym i interesował się sprawami publicznymi. Był to typ uczciwego, pracowitego chłopca śląskiego. Niech odpoczywa w pokoju!

Z Orłowej. (Eksplodycja.) Dnia 21. b. m. w składzie benzolu u budowniczego Kabatka nastąpił wybuch gazów. Szkoda wynosi około 1000 K.

Z Polskiej Ostrawy. (Młodociany samobójca.) W poniedziałek rano o godz. 4. zastrzelił się tu 17-letni kandydat 2. kursu seminarium nauczycielskiego. Przypuszczają, że denat dokonał rozpaczliwego kroku z powodu otrzymania złego świadectwa szkolnego.

— (Powiesiła się) 18-letnia córka maszynisty kolejowego z Przywoza, nazwiskiem Zofia Schindler. Powodem samobójstwa ma być nieszczęśliwa miłość.

Ze Skoczowa. Chrześcijański Związek robotników w Skoczowie składa serdeczne dzięki za tak liczne przybycie wszystkim związkowcom i niezwiązkowcom, jako też za dary, które nam raczyli przesłać na bal, odbyty w dniu 8. lutego. — Komitet.

— Chrześcijański Związek robotników urządził dnia 1. marca b. r. zgromadzenie w lokalu p. M. Inochowskiej, na które serdecznie zaprasza i o liczne przybycie prosi. — Wydział.

— Na własny dom Czytelni katolickiej złożyli: ks. poseł Józef Londzin 25 K; ks. kanonik Andrzej Kondolewicz 10 K; Wiktor Pawlik, kupiec, 5 K; ks. Edward Rduch, nieprzyjęte, 10 K; Ferdynand Janko 6 K; Jerzy Klimek 8 K; składka po ostatnim odczycie w Czytelni 15 K 40 h. Wszystkim szlachetnym ofiarodawcom dziękuje staropolskim »Bóg zapłać«, prosząc o dalszą łaskawą pamięć. — Komitet domu Czytelni.

Z Górnej Suchej. Przy śmiesznie małej liczbie gości odbył się tu dnia 15. b. m. w sali p. L. P. bal szkolny. Przypuszczają, że to dla gospodkiego zaczynająca się kara za bratanie się ze stronnictwem kopalnianem, względnie z żywiołem obcym co do narodowości naszej. W dzień ten był p. P. nie do pocieszenia, za to w

dzień następny, gdy przyszedł pomódz zjeść gulasz inżynierzy i »verwalterzy« od cegły i ekonomii, był w dobrym humorze.

Z Zabrzega. Wobec krytycznych stosunków finansowych w gminie naszej z jednej strony, a konieczności wybudowania nowego budynku szkolnego z drugiej strony, pukanie do serc ofiarnych, by na cele budowy pospieszili z jakimikolwiek datkami, jest zupełnie uzasadnione. I rzeczywiście na ten cel, jak już wspomnieliśmy, złożył p. Syrowy 10 K, następnie personal przedsiębiorstwa wiertniczego część dochodu z odbytego balu 10 K, komitet balu gospodarskiego cały czysty dochód 42 K 50 h, dalej składka na weselu p. P. Kotasa 11 K 85 h. Składkę tę urządzono podczas tańców, które się odbyły w gospodzie p. Wawrzyczka. Zbieraniem groszy zajęła się p. Kobielową, za co na tem miejscu tak jej, jak i powyższym ofiarodawcom należy się serdeczna podzięką.

Dla domu i gospodarstwa.

Wczesne nasadzanie kur jest z wielu względów korzystne. Przedewszystkiem kury z wczesnego wylęgu są najsilniejsze, najwcześniej, bo z końcem jesieni a zatem w czasie, kiedy jaja są najdłuższe, zaczynają nieść. Kury z wczesnego wylęgu są zahartowane i lepiej znoszą niekorzystne warunki klimatyczne niż kury z późniejszego wylęgu. Nie da się zaprzeczyć, że wczesne kurczęta jest gorzej wychować, ochronić od zimna i więcej jeszcze szkodliwej wilgoci, ale temu da się zaradzić, zamykając matkę w suchej i ciepłej stajni czy izbie. Szczególniej wilgoć szkodzi młodzieży; aby temu zapobiedz, dobrze jest tę przestrzeń, gdzie przebywają, wysypać piaskiem, popiołem, torfem, na jakie 10—15 cm. Kurczęta wtedy nie zaziębają się i chętnie się uczą grzebać w piasku, są żywe i chowają się łatwo. Unikać też należy zbyt wodnistych karm, gdyż te mniej służą młodzieży a pozostawione dłużej psują się i szkodzą młodym. Kurczęta żywić należy często do 2 tygodni, zadając karmy w małych dawkach. Pozostawione karmy psują się i takie najwięcej szkodzą. Zielone liście są bardzo dobrą paszą dla młodych kurcząt obok pasz pożywnych jak jaja, mleko, oraz ziarno wszelkiego rodzaju, aby tylko nie było zbyt duże. Wodę należy zmieniać często i możliwie w czystości utrzymywać naczynia, w których się daje tak pokarmy jak i napój a wtedy wychów pójdzie łatwo mimo wczesnej pory, zimna i wilgoci. Koniec lutego i marzec to najlepsza pora do wylęgu jaj. (»Tyg. Roln.«)

Wapno w stajni odgrywa ważną rolę pod wielu względami. Przedewszystkiem w żywieniu inwentarza jest niezbędnym pokarmem do tworzenia kości u młodzieży a produkcji mleka u krów. Brak tegoż przypłacają zwierzęta młode różnymi chorobami kości, jak krzywiznami, łamliwością i t. p. Szczególniej ważne jest wapno także dla kur do tworzenia skorup jaj. Kury na swobodzie znajdują sobie pod dostatkiem wapna, obdziaćbując ściany z wapna i tak zaspakajając swe potrzeby. Gorzej przedstawia się rzecz u zwierząt w zamknięciu, jak n. p. świń, które, żywiące zwłaszcza paszami ubogimi w wapno, jak ziemniaki, często na brak wapna reagują silnie i cierpią na łamliwość kości, skrzywienia i t. p. Ale obok żywienia, w którym wapno gra ważną rolę, znajduje ono w stajni i inne zastosowanie ważne a często niezbędne. Tam, gdzie dużo jest zadawanych pasz wodnistych, n. p. u trzody chlewnej, które często zostają dłuższy czas nieskarmione, wapno służy bardzo dobrze do odkwaszania żłobów. Resztki pasz bowiem łatwo się psują, kwasnieją i w takim stanie zmieszane z innymi paszami świeżymi, zakwaszają je także mniej lub więcej i spożyte w takim stanie, powodują zaburzenia żołądkowe, biegunki, niekiedy bardzo dla zwierząt szkodliwe. Wapno w tym wypadku neutralizuje kwasy, niszczy je i usuwa. Dlatego też żłoby należy co pewien czas n. p. co miesiąc wapnem dobrze skropić a potem wymyć, aby usunąć te kwasy, jakiego w żłobach mogły się wytworzyć. Nie dosyć na tem, wapno służy także do bielenia ścian w stajni. Czynność ta ma nie tylko na celu oczyszczenie ścian, oświetlenie więcej stajni, ale także zabija wiele gnieżdżących się w zaułkach ścian, w rogach i szparach, jaj much i innych owadów a w czasie zaraz także bakterij chorobotwórczych, słowem ma wielką wartość dezinfekcyjną, gdyż działa silnie żrąco i niszczy dobrze zarazki a w

użyciu jest łatwe i w kupnie bardzo tanie. Ponieważ jest nadzwyczaj tanie, więc powinno być możliwie często w stajniach używane a wtedy zapewne uniknie się wielu niemiłych plag w postaci zaraz, much i t. p., które nękają zwierzęta. (»Tyg. Roln.«)

Piśmiennictwo.

Ks. Jan Beyzym T. J. (1850—1912), Ofiara miłości, napisał ks. M. Czermiński T. J., Kraków 1913. r., 8°, str. 244, cena 2 K, w opr. 3 K, do nabycia w administracji »Misyi katolickich« w Krakowie, ul. Kopernika 1. 26.

Ruchliwy redaktor »Misyi katolickich« i autor wielu książek i broszur o pracy misyjnej Kościoła katolickiego, ks. Marcin Czermiński T. J., zebrał luźne artykuły, publikowane w »Misyjach katolickich« a opisujące żywot i działalność ojca i opiekuna trędowatych na Madagaskarze, s. p. ks. Jana Beyzyma T. J., w spory tom. Życiorys tego świętobliwego zakonnika, tego bohatera miłości, który aczkolwiek pochodził z bogatego szlacheckiego rodu polskiego, wstąpił do zakonu Jezuitów a następnie stał się dobrowolnie opiekunem, lekarzem ciała i duszy najniebezpieczniejszych z pośród chorych, bo nieuleczalnych trędowatych w dalekich zamorskich krajach na Madagaskarze, napisany żywo i barwnie, czyta się z zajęciem i napięciem. Autor byłby może dobrze zrobił, gdyby był niektóre listy ks. Beyzyma podał w skróceniu, bo w całej swej rozciągłości nieraz tamują wątek opowiadania. Tekst zdobi 30 wcale udatnych ilustracji. Wszystkim naszym czytelnikom, szczególnie młodzieży, polecamy gorąco to piękne, popularnie napisane dzieło, jako podręcznik do czytania duchownego; nauczą się z życia tego świętobliwego bohatera miłości Boga i bliźniego, umierającego na posterunku wyznawcy i gorącego czciela Matki Najświętszej, tego, co naszym samolubnym czasom najbardziej potrzeba, żywej wiary w Opatrzność Boską, gorącej miłości Boga i bliźniego, zaparcia się samego siebie, hartu woli i bohaterskiego poświęcenia.

Dzieje kościoła parafialnego w Wędryni oraz kościołów filialnych w Nydku i w Bystrzycy. Napisał ks. Józef Lubojacki. Cieszyń 1913. Znany dobrze z licznych artykułów, drukowanych w naszym piśmie, sympatyczny historyk ks. Lubojacki, zebrał ciekawy materiał o losach kościołów w Wędryni, Gródku i Nydku i wydał jako osobne dziełko. U nas na Śląsku publikacje takie muszą się spotykać z uznaniem i wdzięcznością. Wszak dotychczas tak mało takich, co zadali sobie trud, by na podstawie mozołnych poszukiwań odtworzyć z pyłu i zapomnienia obraz przeszłości naszej i rzucić snop światła na nasze dzieje. A jednak, jeżeli co, to znajomość przeszłości uświadamia lud i da mu broń skuteczną w rękę. My Polacy jeszcze tylko tą przeszłością żyjemy, więcej nie mamy nic. Tylko tradycja, nasza przeszłość, historia, ta nas trzyma i zapala i pomaga nam, że mamy tyle śmiałości przyznać się do tego, żeśmy Polakami, choć nas za to wydrwili, choć nam za to dokuczają. Historia kościołów w parafii wędryńskiej związana jest ściśle z reformacją. Wszelkie zmiany religijne na Śląsku odbijały się na parafii wędryńskiej. Katolickie kościoły w Nydku i Bystrzycy zostały zbudowane przez protestantów, potem odstąpione, tylko wędryński istnieje już bardzo dawno, prawdopodobnie od 12. wieku, ale i ten był przeszło 100 lat za protestanckimi właścicielami Wędryni Borków protestanckim. Dopiero kiedy Borkowie a z nimi i lud wrócili do katolicyzmu po roku 1650., oddano i kościół księdzu katolickiemu. Dziełko ks. Lubojackiego daje wyobrażenie o staraniu się poszczególnych proboszczów wędryńskich o upiększenie i utrzymanie kościołów, ale zarazem rzuca dużo światła na stosunek katolicyzmu do protestantyzmu na Śląsku. Protestanci przygodni historycy powtarzają znane i tyle razy już odparte zarzuty o nietolerancję u katolików, ucisku innowierców i t. d. Podkładają fabrykatom obcym tło nasze, swojskie, śląskie. Ks. Lubojacki w kilku miejscach podaje przykłady dobitne, świadczące o nadużyciach protestantów wobec katolików na Śląsku, o ciągłym wymuszaniu i dokuczaniu. Opowiada na str. 18., jak obrabowano kościoły przy ich zwrocie katolikom, jak wypróżniono archiwa. Protestanctw przeszło po Śląsku w roli niszczyciela. Wniósł w jednolity naród zarzewie wiecznej niezgody. Zniósł cały dorobek kulturalny i cały szereg wsi, po których nawet nazwisk nie pozostało (»Dzieje« str. 4.). Pozbawił nas wszelkich dokumentów, źródeł historycznych, przechowywanych po archiwach i urzędach parafialnych. Strona językowa dziełka ks. Lubojackiego nie pozostawia wiele do życzenia. Kilka zdań niejasnych, wskutek złego szyku wyrazów (n. p. str. 7. »wtedy przeszły katolickie kościoły, z wyjątkiem kościoła we Frydku, w niektórych gminach koło Frydku, oraz w Czechowicach do rąk protestanckich«). Po przeczeniu czasem czwarty przypadek, n. p. str. 4. »granicę nie uregulowano«. Zamiast: po Borku, str. 19., ma być: po Borku; zamiast 12 groszów — 12 groszy. — Poniżej.

»Odzież«, ilustrowany Zurnal sezonowy dla krawców z dodatkiem obrazów mody i form kroju opuszczył co dopiero prasę nakładem »Towarzystwa samodzielnego polskich krawców«, drukiem »Pracy« w Poznaniu, na który szanownym Interesentom zwracamy uwagę. Pierwszy numer o 28 stronicach wielkiego formatu zawiera następujące artykuły: Słowo wstępne. Konkurs na najlepszy krój spodni z nagrodą. Przegląd mód wiosenno-lato-wych z obrazkami. Wstęp do nauki kroju. Sposób brania miar (3 ryciny). Tablica ułatwiająca naukę kroju. Krój marynarki (opis i rys). Krój świtki polskiej (Bekieszy) opis i 3 rys. Krój kamizelki, opis i rys. Cennik naprawy ubiorów. Obrobienie aigielskie z ryc. Sposób przymierzania dużych sztuk. Kredyt w rzemiośle krawieckim. Korespondencya z Westfalii. Miasto krawieckie w Polsce. Korzystny podział materyi (czyli oszczędzenie jednej czwartej metra na ubraniu, udowodnione ryciną. Przegląd prasy co pisze o krawiectwie. Chleb dla krawców. Z dziedziny przepisów zdrowia dla krawców. Jak powstaje konfekcyja damska. Krawiec poeta. Pytajnik.

Listy krawieckie. Sprawy handlowe. Szycie dawniej a dziś. Prawnie urządzony. 20 przykazań krawieckich. Odezwa. Z teki humorystycznej. Odpowiedź Redakcyi. Ogłoszenia. Obfitość i wszechstronność materiału obok wybornej treści dzięki współpracy wybitnych fachowców zasługuje to pismo istotnie na uznanie i poparcie. Prócz tego zeszytu dołącza się zurnale, obrazy mody, jeden wielki 85 razy 70 i 2 albumiki, obraz, półrocznie 1 formę gotową do użytku kroju, wielkość podług życzenia, papier mocny. Zurnal »Odzież« zawiera wszystko, co tylko krawca interesuje i co mu korzystać przynieść może. To też zachęcamy wszystkich pp. krawców do przedpłaty na »Odzież«, która jest niska, bo półrocznie z obrazami mód 3,75 mk., bez obrazów mód 1,50 m., z przesyłką 3 fen. więcej. Zamówienia przyjmuje każdego czasu Administracya »Odzieży«, Królewska Huta (Königshütte).

Myśli i zdania.

Religia a naród. Chcąc mieć zdrowy, mocny duchowo naród, nie wolno w nim rozkładać życia religijnego nie wolno plugawemi napaściami poniżać Kościoła. (R o m a n D m o w s k i.)

Dzieje ojczyście.

Zapatrzyć się w dzieje ojczyściej krainy,
A rozważając przodków twoich czyny,
Ucz się z kart jasnych — dążeń ku dobremu,
Ucz się z kart ciemnych — opierać się złemu.
(F e r d. K u r a ś.)

Wychowanie dzieci.

Wszystko idzie za mądrym wychowaniem młodzieży:
Dobre nasienie płonnych chwastów nie wywoździ.
Jaki grunt, taki na nim gmach niechybnie stanie,
W słabym — największe runie budowanie.

Rozmaitości.

Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, ul. Jabłonowskich 10 wzywa swoich dłużników do spłaty długów, względnie do porozumienia się w tej sprawie — najpóźniej do dnia 1. lipca b. r. Dłużnicy, którzy nie postąpią w myśl niniejszego wezwania, narażeni będą na opublikowanie ich imion i nazwisk.

Niesłychane burze i śnieżyce. W całej Hiszpanii panują burze. W Valencyi burza zerwała dach na pralni, który spadając zabił dwie kobiety. Z wieży pewnego klasztoru burza zerwała zegar wieżowy. Odłamek tego zegaru uderzył kobietę, która zginęła. Huragan powalił na ziemię robotników zajętych przy budowie mostu w Puertelane. Jeden z tych robotników zginął. W zachodniej części Stanów Zjednoczonych panują ciężkie mrozy i śnieżyce. Łada dzień spodziewany jest tu orkan śnieżny, który szaleje już w wielu miejscach.

Na całym świecie rozpowszechniona wśród ludów wszystkich krajów i narodów jest od lat 23 Kathrelnera-Knelppa kawa słodowa.

U milionów rodzin jest Kathrelnera kawa codziennym napojem na śniadanie i na podwieczorek.

Cóż może leplej przemawiać, dobrocią, przyjemnym smakiem i taniością tego najlepszego produktu zastępującego kawę i najlepszego dodatku do kawy zwykłej.

Zamach dynamitowy na biskupa. W kancelaryi nowoutworzonego biskupstwa grecko-katolickiego w Debreczynie powstała w poniedziałek straszna eksplozja. W pokoju siedział wikaryusz generalny Michał Jackowicz i sekretarz Jan Slepkowski. Obaj zginęli. Zginęli również znajdujący się w dalszych pokojach adwokat Aleksander Csád, służący i jego żona. W jednym pokoju znajdował się biskup ks. Stefan Miklosy, który cudem ocalał. Wszystkie ściany i urządzenie kancelaryi zniszczone. Część mieszkańców uciekła, wszystkie szyby w gmachu rozbite. Wyrzucone eksplozją cegły padały na ulicę. Córka Jackowicza na wiadomość o śmierci ojca popadła w obłamanie. Śledztwo wykazało, że dla biskupa nadszedł pakunek, przy którego otwieraniu nastąpiła eksplozja. Pakunek zapowiadano już w sobotę listem z Czerniowiec, w którym doniesiono, że przesyła się biskupowi 100 K dla kościoła lub biednych i lichtarze srebrne i dywan dla kościoła. List podpisała jakaś Anna Kovacs. Eksplozja powstała z bomby ekrazytowej. Ciało wikarego Slepowskiego było podarte na drobne kawałki. Nadto 7 osób jest rannych. Wszystkim popękaly żyły na twarzy, z powodu silnego ciśnienia powietrza krew puściła się im z ust i z nosa. Eksplozję usłyszano w całym mieście. Cały gmach, w którym mieści się biskupstwo, w jednej chwili zniknął w chmurach dymu. Na pierwszym piętrze oderwany został w zupełności kawał muru. Okna nie tylko w gmachu biskupim, ale w sąsiednich domach powylały. Dokoła słyszano jęki i wołania o pomoc. Śledztwo dotychczasowe umacnia coraz bardziej podejrzenie, że zamach na biskupa Miklossego wykonany został przez Rumunów, którzy zaraz po utworzeniu biskupstwa grecko-katolickiego w okręgu Hajdurok uprawiali nadzwyczaj silną agitację przeciw temu biskupstwu. Gdv biskup Miklosy przedsięwziął w roku ubiegłym podróż po swojej diecezyi, został przez ludność rumuńską obity.

Tysiąc słubów zawarto w Wiedniu w ubiegłą ostatnią niedzielę karnawałową w kościołach katolickich dwudziestu dzielnic. Liczba małżeństw, zawartych w ubiegłą sobotę, w porównaniu z liczbą małżeństw, zawartych w tym samym dniu zeszłorocznego karnawału, była mniejszą o przeszło 200 par nowożeńców.

Nowe przepisy, obostrzające prawo nabywania i noszenia broni, wydał prezes regencji opolskiej. Najważniejszą nowością jest to, że do nabycia broni nie wystarcza przedłożenie pozwolenia na jej noszenie, tak zwanego »Waffenschein«, ale wyraźnego pozwolenia do jej nabycia przez władzę policyjną. Bez takiego przedmiennego pozwolenia nie wolno kupcowi sprzedawać broni. Do gatunku zakazanej broni zaliczone są według nowego rozporządzenia także laski ze sztyletami w środku, laski w kształcie kilofów górniczych, węże gumowe i t. d. Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem 1. października. Byłoby bardzo pożądanym, gdyby podobne przepisy wydane zostały także w Austrii, bo wówczas byłoby mniej morderstw rabunkowych i wypadków bandytyzmu, który w rewirze karwińsko-ostrowskim kwitnie w najłepsze.

Duch pruski. Bawarski tygodnik centrowy określa tak ducha pruskiego: Być Niemcem, znaczy być miłym ludowi. Być Prusakiem, znaczy być ludowi niemiłym. Przyczyna tego bardzo prosta. Prusy nigdy nie były narodowością, dlatego nie rozumieją też uczucia niemieckiego. My, Bawarczycy, Frankowie i t. d. Prusaków uważamy za drżących w ciele narodu niemieckiego. Prusactwo jest obrazą niemieczyny. My, Niemcy, mamy serce, Prusak ma szablę, którą wciąż pobrzękuje. Każdy posiew niemiecki ginie pod tchnieniem ducha pruskiego. Za karę zsyła się Alzatzczyków wprowadzić nie na Sybir, ale do Prus.

Rzemiosło wojenne. Przysłowia: »Wojna nie tuczy i nie żywi« nie można zastosować do »króla armat«, Kruppa, właściciela ogromnych fabryk dział i płyt pancernych. Przytoczonych kilka cyfr daje nam wyobrażenie o ogromnych rozmiarach tego przedsiębiorstwa i o zyskach z niego płynących. W fabrykach Kruppa zatrudnionych było przed dwoma laty 74.248 ludzi. W jednym roku zużyto 207.000 ton żelaza surowego, 863.000 ton węgla, 990.000 ton koksu, 18.820.000 metrów kubicznych wody, a 17.662 metrów kub. gazu. Obszar gruntowy Kruppa wynosi 2.368 hektarów. Wartość ogólną fabryk

razem z urządzeniami, materiałami surowymi i gotowymi wyrobami oceniają na 357½ milionów marek (marka = 1,20 K). Długi ciężące na fabrykach wynoszą zaledwie 25—30% ich wartości. Czystego zysku dostarczyło przedsiębiorstwo w roku 1910. ogółem 35.911.000 marek. Po odtrąceniu kwot wypłaconych na podatki (3.856.000 marek), na ubezpieczenie robotników, na dobroczynne cele i t. p. zostało do podziału między właścicieli 18 milionów marek. Ładna sumka?

Siły trójprzymierza a siły Francji i Rosji. W niemieckiej gazecie »Das Heer- und Kriegswesen« obliczają, że obecnie liczy armia niemiecka 751.115 chłopów i 31.229 oficerów, Austria 600.000, Włochy 313.448, razem trójprzymierze 1.664.563 żołnierzy stojącego wojska siły pokojowej. Francja liczy 674.000 chłopów, Rosja około milion, czyli razem tyle, co trójprzymierze. W razie wojny zaważyłyby także siły państw bałkańskich, z których Bułgaria w czasie pokoju liczy 110.000 chłopów, Serbia 80.000, Grecja 38.000, Czarnogóra 30.000, Rumunia 98.000. W czasie wojny siły te wskutek rezerw są kilka razy większe.

Największe państwa na kuli ziemskiej, licząc kraj macierzysty razem z koloniami, są następujące: Wielka Brytania 34.534.000 kilometr. kwadr., Rosja 23.352.000, Chiny 11.383.000, Francja 10.904.000, Brazylia 8.507.000, Turcja 6.055.000, Niemcy 3.109.000, Argentyna 2.886.000, Belgia z państwem Kongo 2.412.000, Dania z Grenlandią i Islandią 2.315.000, Portugalia 2.171.000, Holandia 2.079.000 kilometrów kwadratowych. Według zaś liczby ludności porządek największych państw na kuli ziemskiej przedstawia się jak następuje: Wielka Brytania 403 miliony mieszkańców, Chiny 350, Stany Zjednoczone 98, Francja 81, Niemcy 78, Japonia z Koreą 62, Austro-Węgry 50, Holandia 44, Turcja 38, Włochy 36, Belgia z państwem Kongo 26, Hiszpania 20 milionów. Największe miasta: Londyn z przedmieściami liczy 7.021.800 mieszkańców, N. Jork 4.113.000, Paryż 2.763.000, Chicago 2.049.000, Berlin 2.000.000, Wiedeń 1.662.000, Tokio 1.619.000, Filadelfia 1.442.000, Petersburg 1.429.000, Moskwa 1.359.000, Konstantynopol 1.106.000, Buenos Ayres 1.048.000, Pekin 1.000.000 mieszkańców.

Najgrubszy, najwyższy, najniższy i... W piśmiech illustrowanych pomieszczono ciekawą w swoim zestawieniu fotografię. Mianowicie widzimy na niej uściskiem dłoni zgodnie połączonych cztery najdziwniejsze okazy świata: najgrubszego na świecie mężczyznę, dalej najwyższego, obok najniższego i kobietę z męskim zarostem. Ów najgrubszy nazywa się Egon Caonon; urodził się w Kolonii w r. 1884 i waży 714 funtów, z zawodu jest aptekarzem. Najwyższy człowiek świata, Kornel Bruns, urodził się w Rosji; liczy obecnie lat 23, wysokość jego sięga 2,42 m. Stojący obok najniższy człowiek, karzeł Krzysztof Keller, lat 60, wysoki 90 cm; z wszystkich żyjących karłów jest on najstarszy. Kobieta zaś z męskim zarostem, Lucy Lamour, urodziła się na Węgrzech w r. 1892; z zarostem niezmiernie bujnym, jakiego mógłby jej pozazdrościć niejeden mężczyzna, chodzi już od 16. roku życia.

Prawdziwym przyjacielem kobiet, który we wszystkich fazach życia, tak u młodych jak starych, ubogich i bogatych, okazał się zawsze najskuteczniejszym, jest Saxlehnera gorzka woda »Hunyady János«. Znany wiedeński lekarz kobiecy i profesor uniwersytetu opowiada w swojej rozprawie lekarskiej: »Kobietom chorem przepisuję zawsze celem uregulowania trawienia gorzką wodę »Hunyady János« i zawsze zadowolonym byłam z jej skutków.« Podobnie i inni lekarze kobiecy z prawdziwym uznaniem wyrażają się o wodzie tej w swych licznych pracach, pisząc: »Również przy zaburzeniach w krwi i nieregularnym ciężkim stolcu u kobiet ciężarnych i jako t. zw. środek odciążający mleko u kobiet, które albo nie mogą same karmić dziecięcia, albo podczas laktacji, karmienie piersią natychmiast przerwane być musi, nadaje się znakomicie gorzka woda »Hunyady János«.

Matowy i szary nie powinien być bucik, lecz czarny i mocno błyszczący. Aby to osiągnąć, jest do tego potrzebny krem do bucików »Armad«.

Nieprawidłowe trawienie jest powodem najwięcej chorób. Do stałego uregulowania organów trawienia prowadzi użycie wyborczego Dr. Rosy balsamu żołądkowego z apteki B. Fragnera, c. k. dostawcy nadwornego w Pradze. Można balsam otrzymać i w tutejszych aptekach. — Zobacz insert!

Kto jest wystawiony na zimno, cierpi na reumatyzm, gościec, rwanie w kościach. Błogim, ulubionym, szybko działającym środkiem do nacierania jest Contrheuman z apteki B. Fragnera w Pradze. Zobacz insert.

Dokuczliwy kaszel czyni życie gorzkim. Osłabia on całe ciało i utrudnia wszelką pracę. Szybkie uśmieszenie i ukojenie przynosi Thymomel Scillae z apteki B.

Fragnera w Pradze. Flaszki po 2,20 K można otrzymać prawie we wszystkich aptekach. Proszę ściśle zważać na nazwę preparatu i wytwórcy.

FIGLE.

Pewien jegomość rozkazał swemu chłopcu, aby przyniósł dla gościa szklankę wody. Chłopiec wchodzi, trzymając szklankę wody w rękę. Jegomość spostrzegłszy, krzyknął: »Hultaju, przynieś przecież na talerzu!« Chłopiec się wściekł, wylał wodę na talerz i niosąc, mówi do siebie: »Ciekawy jestem, jak ten gość tę wodę z talerza wypije.«

Ogłoszenia.

Z Kółka amat. Związku katol. młodzieży w Cieszynie. Niniejszem pozwalam sobie donieść Szan. Paniom amatorkom i Kolegom, iż próba »Pasy« odbędzie się w niedzielę, dnia 1. marca b. r. o godz. 3. po południu w lokalu Związku (ul. Niemiecka 3). Upraszam o pewne przybycie, gdyż komplet jest konieczny. Z Przewodn.

Z Sibicy. W niedzielę, dnia 1. marca, o godz. ¼5. po południu odbędzie się w gospodzie p. Aleksandra przedstawienie, na które przybędzie sławny czarnoksiężnik i sztukmistrz p. Jan Dawid z Cieszyna i pokaże wiele podziwiania godnych rzeczy.

Z Trzyńca. W niedzielę, dnia 1. marca, o godz. 4. po południu odbędzie się w lokalu Czytelni miesięczne zebranie Stowarzyszenia młodzieży katolickiej w Trzyńcu. Ze względu na bardzo interesujący referat uprasza się wszystkich Szan. kolegów o liczne i punktualne przybycie. — Wydział.

RUDOLF BIAŁEK w Cieszynie (»pod Modrą«)

placi za 100 kg zboża:

pszenica	21 K
owies	13 K

Chałupa murowana

z 3 izbami i kawałkiem pola w Boguszowicach
l. 15 jest z wolnej ręki natychmiast do nabycia.
Bliższej wiadomości udzieli właściciel.

Budynek

z zabudowaniami gospodarczymi, wraz ztrzema lub więcej morgami pola, i nowy budynek z 2 morgami pola oraz kilka parcel jest w Golezowie z wolnej ręki do sprzedania. — Wiadomości udzieli p. PAWEŁ BADURA w Ropicy nr. 38.

Ziemniaki jadalne i ziemniaki do sadzenia

dostarczają po najtańszych cenach
franko do wszystkich stacyj kolejowych
KIRCHNER & BÖHM NACHFLG.
Wrocław — Breslau 2.

Liferanci wielu klubów rolniczych.

150.000 zegarków!



Wskutek wojny bałkańskiej jest zmuszony sprzedać 150.000 sztuk podwójnie krytych zegarków z imit. srebra, z doskonałym werkiem »Anker-Remontoir« na rubinach (z 3 piaszczami) wraz z łańcuszk. z imit. złota — były one sporządzone dla Turcyi — po bajecznie taniej cenie; 1 szt. za K 3,—, 2 szt. za K 5,80, 5 szt. za K 14,—, 10 szt. za K 27,—. Niech nikt więc nie zaniedba sposobności, sprawić sobie te doskonałe zegarki, które rzeczywiście pół darmo się sprzedaje. Zamówcie sobie zaraz, bo zapas w najkrótszym czasie zostanie wyczerpany. 3-letnia gwarancja. Wysyłka za pobraniem: Centrala zegarków, Podgórze (Galicja). Skrytka pocztowa 10/50.

DRUKARNIA

DZIEDZICTWA BŁ. JANA SARKANDRA

Plac Teatralny 8 CIESZYN Plac Teatralny 8

poleca się do wykonania

wszelkich robót w zakres drukarstwa wchodzących, jako to: gazet, broszur, kalendarzy, statutów i wszelkiego rodzaju druków dla urzędów gminnych i parafialnych.

KSIĘGARNIA LUDOWA

Edwarda Feitzingera

w CIESZYŃNIE (śląsk austr.)

poleca na czas psotu:

Droga krzyżowa 30 h; Ewangelie, lekcje i listy 70 h; Krótkie nabożeństwo do św. Alojzego 30 h; Nabożeństwo do czternastu św. Przyczynców 36 h; Nauka o ofierze Mszy św. 25 h; Nauka o Komunii św. 20 h; Nauka o Różańcu św. 20 h; Od kolebki do grobu 50 h; Płacz i narzekanie ojców św. 90 h; Pobożny sposób odmawiania 15 Tajemnic Różańca św. 30 h; Ratujcie dusze w czyśćcu 24 h; Rozmyślanie o rzeczach ostatecznych K 1,50; Skuteczne nabożeństwo do Najśw. Maryi Panny 48 h; Świeczniki chrześcijaństwa, 4 części, po 60 h; Wykład modlitwy Pańskiej K 1,—; Wykład Pozdrowienia Anielskiego 60 h; Żywot Jezusa Chrystusa K 2,40; Żywot i bolesna meka Pana Jezusa Chrystusa i Najśw. Matki Jego Maryi, opr. K 18,—; Żywoty Św. Pańskich, opr. K 18,—; Bez przestanku się módlcie 30 h. — Książki do nabożeństwa w wielkim wyborze, poczynawszy od 60 h do K 8,—; Obrazy świętych. Wysyłka za zaliczką lub poprzedniemi nadesłaniami należytości. — Katalog książek religijnych wysyła się darmo i franko.

Pompy żelazne, Rurki do wodociągów, Cement, Trawersy, Papier ogniotrwały, Piece irlandzkie Musgravesa trwało palne, Szparherty, Derki na konie, Wagi decymalne, wszelkie artykuły do wypraw weselnych, Młynki kamienne do mlecia zboża, Sieczkarnie, Parzaki dla bydła, Kasy żelazne ogniotrwałe, Krzyże grobowe z postumentami poleca po cenach najtańszych

ADAM KOŁODZIEJCZYK

plac Demla, w CIESZYŃNIE, wielkie podsienie, gdzie także Agencja główna Towarzystwa ubezpieczeń »Riunione Adriatica« od ognia, na życie, od niebezpiecznych wypadków i t. d.

Tow. oszczędności i zaliczek

w CIESZYŃNIE

stowarzyszenie zarejstr. z nieograniczoną poręką (w »Domu Narodowym«, w Ryńku na I. piętrze) z filiami: w Jabłonkowie, we Fryszacie, w Bogumińcu, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Łazach przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

1	0
12	0

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia poprzedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładkujących opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna. Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent. Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na podkład faktur i otwartych rachunków książkowych. wydaje skarbonki domowe.

Godziny kancelaryjne codzien, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2 do 4. po południu.

W Dąbrowie i w Łazach biura filialne urzędują tylko w poniedziałki, środy i piątki od godziny 4. po południu.

ZARZĄD
Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszyńcu, stow zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

L. Domagalski. A. Teper. H. Filasiewicz.

KAROL JAKUBIEC**Skoczów w Ryńku**

poleca swój główny skład ogniotrwałej

PAPY ASFALTOWEJ

do krycia budynków, cementu portlandzkiego i teru do lakierowania,

ŻELAZNE TOWARY

jak: blachy, ramy szparhertowe, rury, żelazne naczynia kuchenne, rały na koła, oraz wszelkie w zakres wyrobów żelaznych wchodzące towary, tak do okucia budynków jak mebli.

Koniczynę atestowaną, czystą polską lucernę, szwedkę i buraki w najlepszych gatunkach, tak samo nasiona Mauthnera.

WSZELKIE PROSZKI DO POŁA.

== Najgłówniejszy i najtańszy ==
skład maki węgierskiej.

Cena najniższa. Obsługa rzetelna i szybka.

Stwiertnia pola

z miejscami budowlanymi, położona przy kolei w Karwinie, jest do sprzedania. Wiadomości udzieli Franc. Zahraj w Darkowie, p. Frysztat.

Deski

heblowane, stosowane, są na składzie. Większą ilość należy zamówić.

Andrzej Bardoń w Podoborze.

Zmiana lokalu.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność z Cieszyńa i okolicy, że

Pierwsza Wiedeńska pralnia chemiczna Bielizny i Garderoby

znajduje się obecnie w domu p. Edwarda Kröglera przy ulicy Stefani 1. 12.

Mój zakład czyszczenia bielizny i garderoby jest największym i najmodniej urządzonego zakładu tego rodzaju na Śląsku. Czyści bieliznę i garderobę drogą chemiczną najnowszymi maszynami amerykańskimi i daje gwarancję, że nikt z Szan. P. T. Publiczności, powierzającej w moim zakładzie bieliznę i garderobę do czyszczenia, nie poniesie najmniejszej szkody. Staraniem moim będzie obsłużyć P. T. Odbiorców ku zupełnemu zadowoleniu, aby punktualnem i starannem wykonaniem zasłużyć sobie na zaufanie Szan. P. T. Publiczności.

Prosząc o poparcie mojego przedsiębiorstwa, kreślę się z poważaniem

Józef Sommer,

Pierwsza wiedeńska pralnia chemiczna bielizny i garderoby

w CIESZYŃNIE, ulica Stefani 1. 12.

Drogie czasy! W drogich czasach ważną jest rzeczą przypomnieć sobie na to, że potrawy mączne (leguminy), przyrządzane z Dr. Oetkera proszkiem do pieczenia po 12 h, stanowią ważną część pożywienia dla ludzi, a przytem są stosunkowo tanie. Proszę oryentować się przy pomocy książek receptowych Dra Oetkera, które otrzymuje się za darmo w każdym sklepie z wiktuałami. Gdzie ich już niema, proszę napisać kartkę pocztową pod adresem: Dr. A. Oetker, Baden-Wiedeń.

Należy zważać na to, by dostać prawdziwe fabrykaty Dra Oetkera.

!! Po wojnie zdumiewające !!

700 sztuk tylko K 3.80

Jeden wspaniały połączony zegarek »anker« wraz z łańcuszkiem, dokładnie chodzący, za co 3 lata się ręczy, 1 fotografia momentowa, 1 modna krawatka męska (jedwabna), 3 doskonałe chusteczki do nosa, 1 śliczny pierścień męski z imitow. kamieniem szlachetnym, 1 wspan. cygarniczka, 1 szczyr z przyrządem, 1 zapalniczka kieszonkowa, 1 wspan. broszka damska (ostatnia nowość), 1 portmonetka skórzana, 1 para guzików do mankiet (z 3 stopn. złota »double« z patentem), śliczne album z widokówkami, najpiękniejsze widoki ze świata, 3 przedmioty ku zabawie, wielce uciechne dla młodych i starych; 1 pożyteczny listownik, 20 przedmiotów korespondencyjnych i jeszcze 600 kawałków niezbędnych w domu przedmiotów, wszystko razem wraz z zegarkiem, który sam jest wart tych pieniędzy, kosztuje tylko K 3,80. Wysyłka za pobraniem przez wiedeński dom wysyłkowy.

CH. JUNGWIRTH, KRAKÓW H.

NB. Ryzyko wykluczone. Niestosowne można zwrócić lub pieniądze zwróci się.

Jeśli Pan cierpi

- I. Na reumatyzm
- II. Na podagrę
- III. Na nerwobóle
- IV. Na ból głowy
- V. Na ból zębów
- VI. Na suche bole
- VII. Na kłucie w boku
- VIII. Na kurcze w nogach i rękach
- IX. Na bezwładność w rękach i nogach
- X. Na silne umęczenie po ciężkiej pracy i t. d.

radzimy jak najusilniej używać tylko znakomitego **nacierania** pod nazwą prawnie ochronioną

ICHTOMENTOL

(prawdziwy tylko z plombą)

gdyż jest to jedyne smarowanie, które szybko i pewnie skutkuje, a 1000 świadectw lekarskich i 17.600 podziękowań od wdzięcznych odbiorców potwierdzają, że ICHTOMENTOL nawet tam pomaga, gdzie inne środki były bez skutku.

Prawdziwy ICHTOMENTOL z plombą należy sprowadzić tylko wprost:

z fabryki i apteki Szymona Edelmana w Samborze, Rynek nr. 30-4.

Wysyła się pocztą prawdziwy ICHTOMENTOL z opłaconą pocztą i opakowaniem (franko) 5 flaszek za 6 K, 10 flaszek za 10 K, 25 flaszek za 23 K.

W niedziele i święta rzymsko-katolickie ICHTOMENTOLU się nie wysyła.

Rolnicy i Górnicy

powinni składać swe oszczędności

w Banku roln. we Fryszacie

i w karwińskiej filii Banku rolniczego.

Procent tam 4%

Składając pieniądze tylko w SWYCH BANKACH, chroni się naród od wyzysku wrogów a broni sprawę ludu naszego.

Bank rolniczy opłaca sam podatek rentowy — zamiejscowym posyła czek pocztowy, którymi każdą kwotę można bezpłatnie przysyłać.

Antoni Kasprzak, c. k. notaryusz,
prezes Rady nadzorczej.

Józef Dobrowolski,
naczelný dyrektor.

Odpowiedzialny redaktor: J. Polak.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
całorocznie 7 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
całorocznie 6 K — h
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerczy od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszynie, środa, dnia 4. marca 1914.

Nr. 18.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Sejm śląski.

Posiedzenie dnia 24. lutego rozpoczęło się o godz. 2. po południu. Przewodniczył marszałek hr. Larisch.

Referent Zygm. hr. Sedlnitzky: Upoważnia się Wydział krajowy do zbadania, o ile byłoby wskazaniem udzielanie subwencji dla szkół gospodarstwa domowego i o ile państwo gotowemby było również szkoły te subwencyonować. Po zbadaniu tej sprawy powinien Wydział krajowy przedstawić Sejmowi odpowiednie wnioski. Dla polskiej szkoły gospodarstwa domowego w Orłowej przeznacza się Wydziałowi krajowemu na rok 1913. kredyt 400 K w miarę wyniku dochodzeń co do istnienia i rozwoju szkoły. Na taką samą szkołę czeską w Orłowej wyznaczono kredyt 300 K. Na taką samą szkołę niemiecką w Karniowie wyznaczono 800 K. Dwie szkoły słowiańskie otrzymały 700 koron, jedna szkoła niemiecka 800 koron. Taką to już sprawiedliwość śląską.

Podanie ochotniczej straży pożarnej w Jabłonkowie o subwencję na zakupno sikawki motorowej odstąpiono Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia z funduszu dla zapomóg strażom pożarnym.

Gminie Frysztat przyznano subwencję w kwocie 2800 K na wybudowanie drogi dojazdowej ku dworcowi kolejowemu. Uchwalony został wniosek komisji III., odnoszący się do uregulowania płacy weterynarzy krajowych i gminnych.

Gminie Karniów przyznano subwencję w kwocie 100.000 K na budowę szpitalu w 5 rocznych ratach.

Ewang. Prezbyterstwu w Trzynie udzieleno na budowę domu sierot subwencję 2500 K i nadto na każdą sierotę 40 K do kwoty najwyższej 800 K. Podanie stacyi Czerwonego krzyża w Cieszynie o podwyższenie subwencji od-

rzuceno. Podanie ubogich Sióstr de Notre Dame w Szonychlu o subwencję na dom sierot i dom ratunkowy odesłano do Wydziału krajowego celem zbadania i przedłożenia sprawozdania. W taki sam sposób załatwione zostało podanie Konwentu Elżbietanek w Jabłonkowie o subwencję na budowę szpitala. Podanie towarzystwa licealnego dla dziewcząt w Mor. Ostrawie o dalszą subwencję odrzucono. Kredyt przeznaczony na wolne miejsca śląskie w zakładzie dla niewidomych dziewcząt w Bernie podniesiono z 2200 K na 2500 K.

Gminie Orłowa uchwalono subwencję na wodociąg w kwocie 40.000 K, płatną w 5 ratach. Na częściowe pokrycie deficytu szpitala Franciszka Józefa w Bielsku, wynoszącego 11.178 K 58 h, przeznaczono 5500 K. Podanie niemieckiego towarzystwa teatralnego w Cieszynie o podwyższenie subwencji odrzucono. Gminom Górne i Średnie Błędowice pozwolono na zaciągnięcie pożyczki z komunalnego zakładu kredytowego w kwocie 50.000 K.

22 posłów niemieckich wniosło do prezydenta krajowego interpelację w sprawie niesankcjonowanej ustawy szkolnej, dotyczącej płac nauczycielskich. Zapytują się, czy ustawa ta rzeczywiście nie ma widoków być przedłożoną do sankcyi monarszej i czy prezydent gotów użyć całego swego wpływu, aby sankcya nastąpiła.

Następne posiedzenie (61.) odbyło się dnia 26. lutego. Przewodniczył hr. Larisch.

Sejm uchwalił odłączenie gminy katastralnej Bitów (Bittau) od gminy Lubołatów (Laubias) i utworzenie dwu samodzielnych gmin. Podanie centralnego związku niemieckich urzędników gminnych i powiatowych o wprowadzenie ustawy krajowej, regulującej stosunki służbowe i warunki materyalne urzędników gminnych, przekazano Wydziałowi krajowemu do przygotowania odrębnego projektu ustawy. Podanie

towarzystwa policyantów śląskich o uregulowanie stosunków prawno-służbowych oraz o urządzenie fachowego kursu dla policyi uwzględniono w ten sposób, że na urządzenie kursu przyznano 100 K i wezwano Wydział krajowy do przedłożenia projektu dotyczącego uregulowania stosunków prawno-służbowych. Akt odnoszący się do ustalenia znaków i kopców granicznych przekazano Wydziałowi krajowemu do uzupełnienia i przyjęto wniosek dra Michajdy. Sejm wyraża przekonanie, że bardzo pożądana byłaby zmiana powszechnej księgi ustaw cywilnych odnośnie do postanowień o prawach sąsiedzkich.

Podanie gmin Chwałkowic i Bohuszwowic o zmianę ustawy krajowej, dotyczącej wyborów do katolickich kościelnych komitetów konkurencyjnych, przekazano Wydziałowi krajowemu do przygotowania odrębnego wniosku.

Na wniosek posła hr. Sedlnickiego załatwiono podanie c. i k. pułku piechoty nr. 1 o subwencję na pomnik w Opawie w ten sposób, że obiecano obrobić w szkole kamieniarskiej granit i dać jakąś na razie nieokreśloną bliżej subwencję. Na inicjatywę Rządu krajowego, aby dentystom, którzy udzielają pomocy dzieciom ubogich rodziców za zniżonem wynagrodzeniem, udzielać subwencye. Sejm się nie zgodził. Nie uwzględnił też Sejm podania o utworzenie w Opawie kliniki dentystycznej dla dziatwy szkolnej. Podanie »Maticе osvěty lidové« w Polskiej Ostrawie o subwencję na wybudowaną już w r. 1911. dwuklasówkę w Boguminie (dworzec) odrzucono.

W obronie naszego ludu.

III.

Ludu, uszanuj sam siebie, a inni szanować cię będą!

„Napoleon, du Schustergeselle“.

W sali »Starego Browaru« zamieszkał za piecem »inteligentny« Świerszcz, który w swej życiowej wędrówce niejedną obwąchał księgę i dla zwykłych śmiertelników niewytłumaczonym sposobem nabierał sporo różnych wiadomości. Dnia jednego, kiedy jeszcze zazywał pokrzepiającego snu przed nocną wędrówką, zbudziły go nagle szmery, głośnie rozmowa i hałaśliwe śmiechy, rozlegające się wśród czterech ścian sali. Zły, że ktoś śmie mu przerywać sen, wysunął Świerszcz z poza pieca głowę, aby zobaczyć, co się w sali dzieje. Zdumiał się, zobaczywszy licznych gości. Przypatrzwszy się dokładniej zgromadzonemu towarzystwu, mruknął:

— Znajomi goście! Śmietanka »niemieckiego« miasta. Wszystko, co się tylko szczyści miłością »zum angestammten Volke«, zjawilo się. Cóż też to dziś za uroczystość?

I słuchał uważnie i mów i wykładu dłuższego, robiąc w duchu alluzye do »niemieckiego« pochodzenia niejednego z obecnych — i dowiedział się, że to uroczystość jubileuszowa bitwy pod Lipskiem, którą urządza »Deutscher Schulverein«. Z rezygnacją pozwalał uderzać melodyom niemieckich pieśni patriotycznych o swe przeczulone i na każdy fałszywy ton wrażliwe ucho. Wtem gruchnęła nowa pieśń, której

Świerszcz dotąd nie słyszał. Wyteżył słuch, by zrozumieć słowa pieśni i zapamiętać melodyę. I posłyszał z głębi piersi idące pienia:

Es kamen die stolzen Franzosen:
Wir Deutsche, wir fürchten uns nicht,
Wir stehen so fest wie die Mauern
Und legen die Waffen nicht hin.

— Ho! ho! a to co? — mruknął Świerszcz. — A jak to było w roku 1806. po bitwie pod Jeną? Słuchajcie! Przypomnę wam, co o tem opowiada Bartek Prusak:

„Wszystkie Landraty, Hofraty,
Komisarze i wszystkie podobne psu-braty
Kłaniają się nam nisko; każdy drży, błednieje,
Jako owad prusaczy, gdy wrzątkiem kto zleje.
My śmiejąc się, trąc ręce, prosim unizienie
O nowinki; pytamy, co słyhać o Jenie?
Tu ich strach zdjął, dziwią się, że o klesce owej
Już wiemy; krzyczą Niemcy: »achary Got! o wej!«
Spuściwszy nos, do domów, z domów dalej w nogi...
O, to był rwetes! Wszystkie wielko-polskie drogi
Pełne uciekających. Niemczyśka jak mrowie
Pełzną, ciągną pojazdy, które lud tam zowie
Wagony i fornalki; mężczyźni, kobiety,
Z fajkami, z imbryczkami, wleka pudła, bety;
Drapia, jak moga...“

Rozśpiewane towarzystwo nie słyszało deklamującego Świerszcza. Nucilo dalej swą pieśń z niezwykłym zapalem. Co zauważywszy Świerszcz, zaczął na nowo przysłuchiwać się pieśni.

Napoleon, du Schustergeselle,
Du saßest nicht so fest auf deinem Thron...,

tak nuciła dalej zgromadzona brać. Posłyszawszy te słowa Świerszcz, aż wyskoczył na swem stanowisku i krzyknął:

— Co? Napoleon był »Schustergeselle«? — szewskim czeladnikiem? Ja zawsze myślałem sobie, że to prawda, co Bartek mówił, iż

...od czasów pana Tadeusza
Kościuszki świat takiego nie miał geniusza
Wojennego, jak wielki cesarz Bonaparte,

a wy powiadacie, że to był tylko »Schustergeselle«? Gratuluję wam, gratuluję! Nie byłbym nigdy przypuszczał, żeby cały naród mógł sobie uważać za zaszczyt i honor przepędzenia »Schustergesella«. Jacy wy niemiaszkowie musicie być mali, jeżeli jeszcze po stu latach robicie tyle hałasu z »przetrzepania portek« »szewskiemu czeladnikowi«. Albo to przecie prawda, że Napoleon był wielkim wodzem i wojownikiem? Ach w takim razie was musiałbym uważać za skarłałych potomków wielkich przodków, za ludzi, którym brak kultury i inteligencji. No! nie ma czego! W ładne wpadłem towarzystwo! Nie chcę was dłużej słuchać, by się nie musieć za was rumienić. Śpijmy sobie lepiej, boć i tak musiałbym jeszcze długo czekać, nimbym mógł wyjść na spacer za codzienną strawą.

Po chwili zasnął Świerszcz głębokim snem, z którego nie potrafiły go zbudzić ponawiane zwrotki o Napoleonie, »szewskim czeladniku«.

Bolesław.

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach »Gwiazdki Cieszyńskiej«! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

Żal nam tego ludu naszego, że on się rozpija, że majątki swe oddaje za wódkę w ręce żydowskie, że sam się obniża i demoralizuje... Ale czy ten nasz lud sam temu winien? Czy nie musimy w obronie tego ludu zawołać do Boga: »o rękę karaj, nie ślepy miecz!« — Jest prawda, że lud nasz upadł zanadto w nałóg pijaństwa i nieraz, co za tem idzie, upada w nałóg rozpusty, zwłaszcza w podgórskich i górskich okolicach, nie mówiąc już o zagłębiu, bo tam nie jest czysty nasz lud śląski, ale przeważnie mieszanina przywędrowana, a co pięćdziesiąty lub setny to dopiero rodowity Ślązak.

Przypominają sobie starsi czasy, kiedy to w pracy przy dworach było mało pieniędzy, ale za to wódki dużo, którą rozdawano nawet dzieciom, jak mówiono, »na zagrzewkę«; tam więc była szkoła pijaństwa dla naszego ludu. Wprawdzie dzisiaj już ten demoralizujący zwyczaj, jeżeli nie całkowicie, to przynajmniej w znacznej części usunięto, ale do czego lud wprawiano całe dziesiątki lat, to nie da się naraz wypełnić, choć się nad tem pracuje.

Sposobność do rozpijania naszego ludu dawał i dawać jeszcze w znacznej części nasze c. k. urzędy, które wysyłały i wysyłają i dziś, chociaż już rzadziej, dopisy tylko w języku niemieckim, a lud nie mogąc dopisu zrozumieć, musiał pójść do gospody, by żyd, który nieraz jedyny władał poprawnie językiem niemieckim, przetłumaczył mu dopis; — ale ten żyd zmuszał równocześnie naszego chłopca, jeżeli nie wprost, to przynajmniej pośrednio, do picia, bo »po suchu«, jak lud mówi, nie można siedzieć, a żyd by na drugi raz za darmo nie przetłumaczył. I tak ten lud, który jak zawsze każdy lud, by zapomnieć o troskach i kłopotach, nie był »od tego«, upadał w nałóg pijaństwa, zwłaszcza że nieraz przyklaskiwano temu »z góry«, bo lud rozpijany staje się potulnym narzędziem.

A za pijaństwem idzie rozpusta.

Czy ten ludek nasz jest tak bardzo zepsuty i stoi na tak niskim stopniu uświadczenia, że nieraz, jak się słyszy i czyta, tak bardzo upada? Wprawdzie są to tylko jednostki, ale one wyszły z tego ludu, więc zło to musi być w tym ludzie wkorzenione.

Rzućmy okiem wstecz na nie tak dawne czasy. Były wówczas i są dziś jeszcze wioski, w których urzędnicy nasłani, czy to zarządcy, czy leśniczy i gajowi urządzali sobie całe haremy: mąż w lecie przy pracy, dzieci w szkole, albo gdzieś wysłane, a w chacie sama żona, więc nie stało na przeszkodzie; — albo gdy w lesie przydybano jaką kobietę, to rzadko kiedy mogła się wyprosić. Jest na Śląsku wiosieczka, o której nie napróżno dziś jeszcze mowa, że dzięki pracy jednego »panka« nie można było w niej znaleźć prawdziwej dziewczyny, a i inne wioski podgórskie i górskie były obdarzane i uszczęśliwiane takimi rozpłodnikami; były także i są wyjątki uczciwych i bogobojnych urzędników i tych krzywdzić nie chcemy i nie mamy prawa. W pewnej wiosce górskiej wmawiano w lud, że uczynki rozpustne to nie grzech, tylko zaspokojenie wymagań natury, jak u zwierząt, i doprowadzono wioskę do tego stanu, iż, jak starsi wspominają, musiała wkroczyć komisja sanitarna. Nie należy się temu tak bardzo dziwić, wszak jak opowiadają, z ust jednego urzędnika słyszano, gdy chełpił się, że oni czynią dobrodzieństwo, bo uszlachetniają »rasę śląską«. Nie należy się więc dalej dziwić i temu, że kobiety z takiej szkoły, jak twierdzą wtajemniczeni, utraciły zupełnie wrodzone poczucie wstydlivosti. Czyż to nie grzech, wołający o pomstę do nieba, a spełniany na naszym ludzie? A potem się kopie i miesza z błotem nasz ludek, nazywając go niemoralnym i pijackim. Nie lud winien, ale ci, którzy uczyli go pijaństwa i rozpusty, którzy dla zaspokojenia siebie wtrącili go na dno tej nędzy moralnej, w której się dziś po części znajduje.

A ty ludu śląski, poznaj swój stan i staraj się podźwignąć przy pomocy tych jednostek, które podają ci szczerze pomocną rękę; — lecz poznaj równocześnie tych, którzy niby podają ci rękę pomocną, ale chcą cię jak najdłużej zostawić w obecnym stanie; chcą, byś był i nadal pościółką i nawozem »wybranych«.

Twój przyjaciel.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. W kwestyi ugody czesko-niemieckiej w Czechach ostatnie dni przyniosły ważne momenty. Prezydent ministrów hr. Stürgkh wystosował pismo do dra Pachera, jako przewodniczącego Związku niemieckich posłów z Czech, w którym stwierdza, że przedłożony przez rząd materyał ugodowy bynajmniej nie stanowi jakiejś propozycji rządowej, lecz jest tylko próbą zestawienia tego materyału, który już przedyskutowano. Ze względu na ostrą krytykę, z jaką spotyka się ten materyał, przedłożony przez rząd, hr. Stürgkh prosi Niemców, aby sformułowali swoje zarzuty i podali je rządowi do wiadomości. Podobne pismo wystosował prezydent ministrów także do posła Kramarza, jako przewodniczącego posłów czeskich.

W niedzielę odbyło się w Pradze posiedzenie Zjazdu przedstawicieli niemieckich stronnictw z całych Czech, które trwało 3 godziny. Po dyskusyi, w której poszczególne stronnictwa, mianowicie niemiecka partya postępową, niemieccy agraryusze, radykali, ludowcy, chrześcijańsko-społeczni, niemiecka partya robotnicza, zaznaczyli swe stanowisko, nastąpił rozłam między stronnictwami, gdyż partya radykalna opuściła salę obrad i wystąpiła z jednolitego klubu. Posłowie innych stronnictw uchwalili jednogłośnie rezolucję, oświadczającą, że przedłożenia ugodowe rządu nie nadają się do przyjęcia ich za podstawę do rokowań, żądają przeto ich cofnięcia i przedłożenia nowego projektu i to takiego, któryby uwzględniał główne żądania Niemców z Czech.

Po rozbięciu konferencyi ugodowych czeskich zapanował zupełny zamęt. Niemieccy liberali wystąpili ze związku niemieckiego posłów z Czech i zapowiedzieli, że wystąpią ze zjednoczenia niemieckiego w Izbie posłów, gdyż zachowanie się posłów postępowych uniemożliwia dalszą współpracę. Wobec tego rozpadnie się prawdopodobnie związek niemiecko-narodowy w parlamencie wiedeńskim.

Były minister czeski Praszek (agrarysta czeski) oświadczył w niedzielę na zgromadzeniu wyborców w jednym z miast czeskich, że w parlamencie zostanie podjęta dalsza obstrukcja czeska.

Co do ugody, to stronnictwa zgodzą się, aby rząd przedłożył nowy projekt ugodowy. — Nie spodzianki jednak nie są wykluczone.

Sesja parlamentarna, która się ma rozpocząć we czwartek, dnia 5. b. m., zapowiada się więc bardzo niepomyślnie.

ALBANIA. Cesarz Franciszek Józef I. przyjął w niedzielę po południu w zamku w Schönbrunnie na specjalnej audyencji Essada baszę i 17 członków deputacji albańskiej. Cesarz nadał Essadowi baszy wielki krzyż orderu Franciszka Józefa. Essad, oraz inni członkowie deputacji albańskiej byli następnie o godz. 2. po południu u ministra spraw zagranicznych hr. Berchtolda na śniadaniu.

Według doniesień dzienników wypowiedział cesarz przy końcu audyencji do deputacji albańskiej następujące słowa: Cieszy mnie, że ujrzałem panów. Spodziewałem się, że panowie odtąd będziecie zgodni i zgodnie pracować będziecie dla waszej ojczyzny. Jeżeli Albańczycy będą zgodni, pomyślność Albanii będzie zapewnioną.

— W ciągu bieżącego tygodnia ma się odbyć — jeżeli nie zajdą jakieś nieprzewidziane przeszkody — wjazd nowego monarchy Albanii do stolicy Durazzo.

Jednakże w ostatnich czasach powstała w nowoutworzonym księstwie albańskim nowa zawiałość. Mieszkańcy prowincyi Epiru, która została wcielona do Albanii, powzięli uchwałę na zgromadzeniu w Argyrokastrze, iż nigdy nie uznają panowania albańskiego i dążyć będą do stworzenia niezawisłego państwa epirockiego. Gdyby Grecya wycofała swe wojska z Epiru, ludność tamtejsza będzie przeciwstawiała wszelkie możliwe trudności żandarmeryi albańskiej.

Członkowie międzynarodowej komisji kontrolnej w Albanii otrzymali od swoich rządów polecenie, aby weszli w porozumienie z przybyłym do Durazza upoważnionym przedstawicielem rządu greckiego.

FRANCYA. Wobec zbliżających się wyborów postanowiły katolickie partye we Francji założyć stronnictwo katolickie na wzór niemieckiego centrum. Papież zgodził się na tę organi-

zację z warunkiem, że podjęta ona będzie za zgodą biskupów. Podstawą programu nowego stronnictwa są następujące zasady: 1. przywrócenie stosunków dyplomatycznych z Watykanem; 2. ustawowe uznanie praw Kościoła we Francyi; 3. przywrócenie panowania świeckiego papieża; 4. powrót zakonów do Francyi; 5. powrót zakonnic do szpitali; 6. nauka religii w szkołach publicznych.

ROSYA. W Rosyi gotują się gorączkowo do wojny. Po całej Galicyi snują się wysłani przez generalny sztab rosyjski szpiegowie, których od czasu do czasu udaje się wyłapać i osadzić za kratami. Świeżo donoszą z Petersburga, że pod przewodnictwem ministra wojny odbyło się tajne posiedzenie rady wojennej. Omawiano na niej militarne zarządzenia celem wzmocnienia ochrony zachodniej granicy rosyjskiej. Zarządzenia te są odpowiedzią na wojenną postawę Niemiec.

Z Cieszyna i okolicy.

Wiadomości z duchowieństwa. W stanie zdrowia ks. kardynała Koppa nastąpiło w niedzielę i poniedziałek znaczne pogorszenie. Ks. kardynał czuł się od dłuższego czasu niezdrów, mimo to przewodniczył obradom sejmowym w Opawie, nadto nabawił się zapalenia tęczy w oku, zapalenia płuc, a w ostatnich dniach nastąpiło zapalenie błony mózgowej. Poniedziałkowy biuletyn lekarzy stwierdził, iż stan jest beznadziejny i że katastrofa może nastąpić lada chwila. Jak wiadomo, ks. kardynał leży w klasztorze Minorytów w Opawie. Przyłożu do stojącego pacyenta przebywają biskup-sufragan wrocławski ks. Dr. Augustini sekretarz ks. kardynała Dr. Negwer. — Ks. Teofil Budny, wikary w Skoczowie, otrzymał prezentę na probostwo w Lipowcu.

Medal honorowy za 40-letnią wierną służbę otrzymali: stangret Alojzy Baier, kopacze: Józef Klimek, Antoni Mikszan i maszynista Józef Piegrzymek III. w Pietwałdzie i Jan Rusek we Frysztacie.

Rekolekcye. W Dziedzicach w domu rekol. OO. Jezuitów odbędą się rekolekcye: 1) dla panów z intelligencji od 13. marca wieczór do 17. marca rano; 2) dla młodzieńców od 2. marca do 6-go. 3) dla dziewcząt w WW. Sióstr Felicjanek od 23. do 27. marca. O wczesne zgłoszenie uprasza Superyor domu rekol. w Dziedzicach.

Wieczorek młodzieży. Wśród poważnych występów pokarnawałowych na szczególną uwagę zasługują wieczorki młodzieży szkoły wydziałowej »Macierzy Szkolnej« w Cieszynie. Na występy publiczne młodzieży można się zapatrywać różnie, to jednakże pozostanie rzeczą pewną, że o ile nie urząda się ich często, to nie tylko nie szkodzą młodzieży i nie odrywają jej od obowiązków, lecz przeciwnie wyrabiają w niej zmysł do wspólnej, zbiorowej pracy, obliczonej nie na zysk własny, lecz podyktowanej chęcią służenia ogółowi choćby tylko — czystym dochodem. Na przyszłą niedzielę, t. j. 8. marca, odbędzie się tegoroczny wieczorek, poświęcony pamięci przysięgi Tadeusza Kościuszki na rynku w Krakowie. Młodzież, rekrutująca się w głównej części z ludu, chce uczcić tego, który nie wahał się zlekceważyć uprzedzeń stanowych i podał ludowi dłoń do szczytnego udziału w obronie upadającej ojczyzny. Połączymy młodzieży uczcić tę wzniosłą chwilę przez liczny udział w wieczorku. Pora stosowna — początek o godz. 3½ po południu, przytem program starannie ułożony i urozmaicony. Z części muzykalno-wokalnej na szczególną uwagę zasługuje czterogłosowa kantata mitologiczna »Milda« z tow. fortepianu. Jest to utwór Moniuszki, u nas dotąd nie słyszany. Złożą się nań: 1) Chór wiejski i 2) Modlitwa. Pierwszą część programu zakończą efektowne ćwiczenia mazurek i piramidy, wykonane przez 26 chłopaków. W części II. młodzież odegra obrazek sceniczny w 5 odsłonach na tle rocznicy Kościuszki p. t.: »Dla Ojczyzny«. Byliśmy już świadkami szeregu występów tej młodzieży i zawsze odchodziliśmy ze słowami uznania na ustach. To nam daje rękojmię, że i w tym roku młodzież nas nie zawiedzie. Zjawmy się w niedzielę licznie w sali

Domu Narodowego, bo wymaga tego pamięć Kościuski, bo warta tego młodzież, która go chce uczcić.

Program: Pobudka: Nie rzucim ziemi — hymn Maryi Konopnickiej. Część I.: Słowo wstępne. 2. a) W. M.: Polonez Kościuski; b) W. M.: Część polskiej pieśni (chór 3-głos. z fortep.). 3. Lenartowicz: Wyjatek z »Bity wy racławickiej« (deklamacja). 4. a) Stunz: Uroczysty pochód; b) Kjerulff: Góry (chór 4-gł.). 5. Ujejski: Pogrzeb Kościuski (deklamacja z akomp. fortepianu). 6. a) W. M.: Skrzypki, pieśń ludowa (śpiew solowy, skrzypce, chór 3-gł., fortepian); b) Moniuszko: Kantata mitologiczna »Milda«: a) Chór wiejski; b) Modlitwa (chór 4-gł. z fort.). 7. a) Cwiczenia maczugami w 5 obrazach; b) Piramidy. — Część II.: »Dla Ojczyzny«, obrazek sceniczny na tle rocznicy Kościuski w 5 odsłonach. — Ceny miejsc siedzących: 2 K, 1,50 K, 1 K i 60 h, stojących: 40 h i 20 h.

Droga krzyżowa w polskim języku odprawiana bywa w kościele Braci Miłosierdzia co czwartek o godz. 6. wieczorem, a co niedziela w języku niemieckim również o g. 6. wieczorem.

Wzrost wydatków na śląskie szpitale. W r. 1900. wydał kraj na pielęgnowanie ubogich chorych 563.000 K, w r. 1906. już 970.000 K, a na rok 1914. preliminowano na ten cel 1.465.000 K. W 14 więc latach wydatki wzrosły w trójnasób, co nie stoi w żadnym stosunku do wzrostu ludności. Na zakład dla umysłowo chorych w Opawie dopłaci kraj w tym roku 715.000 K!

Generalna Agencja Krakowskiego Towarzystwa Wzaj. Ubezpieczeń w Cieszynie, ul. Strażacka 1, przyjmie akwizytora-organizatora dla Śląska cieszyńskiego za stałą płacą, prowizją i kosztami podróży. Podania należy wносить pisemnie z podaniem pokrótce przebiegu życia i dotychczasowych zajęć. Liczy się na osoby znające stosunki na Śląsku oraz konieczne są jak najlepsze polecenia.

Na »Macierz Szkolną« złożył p. Michał Maj, kierownik szkoły w Toszonowicach Górnych, tytułem składki na listę P. T. P. 26 K 50 h.

Z Bielska. (P o z a r.) W ubiegłym tygodniu spalił się doszczętnie w Aleksandrowicach młyn p. Józefa Bulowskiego. Szkoda jest znaczna. Stodoła i budynek mieszkalny ocalały.

Z Darkowa. (Z g o n.) W piątek, dnia 27. lutego zmarła po krótkotrwałej niemocy na zapalenie płuc tutejsza nauczycielka robót ręcznych p. Stefania Ruśniakówna, zaopatrzona św. Sakramentami, w 30. roku życia. Zmarła pełniła także obowiązki nauczycielki robót ręcznych w Raju. Pogrzeb jej odbył się przy nadzwyczaj licznym udziale działów obu szkół, nauczycielstwa, deputacy i obywateli w niedzielę. Niezwykły udział w pogrzebie świadczył o ogólnej sympatii dla zmarłej. Spokój jej duszy, cześć jej pamięci!

— (R o z p o z n a n i e z w ł o k.) Nieszczęśliwym mężczyzną, który, jak donosiliśmy, zginał pod kołami pociągu, był 25-letni górnik Fr. Smusz z Darkowa. W jaki sposób mógł dostać się pod koła pociągu, dotychczas nie wyjaśniono.

Z Frysztatu. Dzieją się dziwne na świecie! Od pewnego czasu giną gdzieś listy, wysyłane z Frysztatu do Cieszyna. W jesieni nie doszedł do adresata w Cieszynie list, który po kilku tygodniach znalazł się dziwnym trafem aż w redakcji »Górnika«. Fakt ten świadczy wymownie o etyce dotyczących panów. Obecnie w krótkim terminie zaginęły aż dwa listy, zawierające terminowe zamówienia, adresowane do drukarni »Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra«, również w Cieszynie. Dochodzą nas wieści również o innych niedokładnościach w dostarczaniu poczty w Cieszynie. Możeby świetna dyrekcja poczt zbadała dokładnie te ciemne sprawy, które zdolne zachwiać zaufanie, jakim się poczta u nas dotychczas cieszyła.

Z Piotrowic. (C o t e ż s ł y c h a ć n o w e g o ?) Niewiele, albo wcale nic. — Dlaczego też »Związek śl. katolików« nie zagładnie do nas? Ale też to ciekawe są u nas stosunki! Obecnie znów zastanawiamy się nad przyłączeniem kasy Raiffeisena do naszego Związku spółek rolniczych w Cieszynie. Już przed dwoma laty poruszył tę sprawę nasz ksiądz proboszcz, lecz bezskutecznie. Obecnie już inaczej zapatruje się ogół ludności na tę sprawę i przypuszczamy, że za energicznym poparciem przez pana nauczyciela Szafranica nareszcie zdrowy rozsądek zwycięży. V e d e r e m o !

Z Rychwałdu. (S a m o b ó j s t w o.) Dnia 27. lutego powiesił się w własnej stodole 37-letni górnik Franciszek Leitschig. Samobójca był tegim alkoholikiem i powiesił się prawdopodobnie w nietrzeźwym stanie.

Z Górnej Suchej. Kilku naszych właścicieli koni z gospodnym p. L. Polokiem na czele, trudni się zważaniem t. zw. biedy z szybu »Głębokiego« ku tutejszej cegielni. Masa ta tworzy w zimie na miejscu wielką zmarzniętą »hałdę«, którą nasi furmani, żeby nabrać świeżej »biedy«, podkopują. Tak było i dnia 10. lutego. Najodważniejszy p. Karol Tyrlik został, gdy właśnie był zatrudniony pod zwisającą nad nim wielką zmarzniętą bryłą »szlamu«, do połowy zasypiany. Biedaka wyciągnięto smrotnie skałecznego. Cudem wielkim nazwać można, jeżeli zostanie przy życiu, ale pozostanie prawdopodobnie kaleką na zawsze. Gdy Firla miał nadzór nad furmanami, dał ich ubezpieczyć i poszkodowany otrzymywał w razie wypadku zapomogę. Obecnie zarządca furmanów p. P. tego nie uczynił, tak iż ciężko pokaleczony Tyrlik nie otrzymał wsparcia. Dodać należy, iż dopiero teraz po nieszczęśliwym wypadku przy »biedzie« zaprowadzono porządek i zastosowano środki bezpieczeństwa.

Rozmaitości.

Zgon kardynała Katschthalera. W Salzburgu zmarł w sobotę, dnia 28. lutego kardynał Katschthaler; należał on do najwybitniejszych dostojników kościoła katolickiego w Austrii. Urodził się w roku 1832., ukończył studia w r. 1862. w Salzburgu i został tamże profesorem dogmatyki na wydziale teologicznym. Potem był profesorem w Innsbruku. Arcybiskupem w Salzburgu był od roku 1900. Jednym z jego głównych dążeń było założenie katolickiego uniwersytetu w Salzburgu. Pogrzeb zmarłego purpurata odbył się we wtorek, dnia 3. marca w Salzburgu. Zwłoki złożono w podziemiach katedry salcburskiej.

Skazanie szpiega austriackiego. Nadporučnik austriacki Cedomil Jandrić, który w czasie wojen bałkańskich szpiegował na rzecz Serbii, Czarnogóry i Rosyi, skazany został przez wiedeński sąd wojenny na 19½ roku więzienia. Brat jego Aleksander, który również uprawiał szpiegostwo, stanął przed wiedeńskim sądem przysięgłych, który go skazał na 4 lata i 9 miesięcy więzienia. Obaj bracia przyjmowali w Wiedniu oficerów i popów rosyjskich i zdradzali tajemnice wojskowe, które im się wydobyć udało.

Manewry generalskie w Austrii. Z końcem lutego odbyły się w Austrii wielkie t. zw. manewry generalskie, którym w kołach wojskowych przypisują wielkie znaczenie. W manewrach tych nie brało udziału wojsko, jak w manewrach zwyczajnych, lecz prawie wyłącznie tylko jenerałowie i sztab generalny. Zamarkowane były dwie wielkie armie; jedna przeciw Rosyi, druga przeciw państwu bałkańskiemu. W tych manewrach wzięło udział około 50 jenerałów pod dowództwem naczelnym arcyks. Ferdynanda, któremu dodany był taki wielki sztab generalny, jaki dodaje się tylko głównodowodzącemu podczas wojny. Od wyniku manewrów zależeć będą różne wielkie zmiany w celu udoskonalenia wojska.

Połączenie Podgórze z Krakowem uchwalone. Donoszą ze Lwowa: W czwartek została ustawa o przyłączeniu Podgórze do Krakowa uchwalona w trzeciemu czytaniu. Nastąpiło to po bardzo burzliwej dyskusji i zjściach między Polakami a Rusinami. W ostatnim głosowaniu w Sejmie zapanowała jednomyślność i nawet Rusini głosowali razem z Polakami. Kiedy marszałek zarządził głosowanie przy trzecim czytaniu, cała Izba powstała z miejsc.

Światowy rekord lotniczy. Lotnik Sikorski wzniósł się na nowym samolocie »Ilja Muro-miec« z 16 pasażerami na pokładzie, którzy zabrali ze sobą także psa. Sikorski unosił się przez 10 minut na wysokości 300 m. Zdobył on tym lotem rekord światowy na punkcie obciążenia aeroplanu, gdy samolot jego obciążony był 1310 kg, nie licząc benzyny i oilwy.

Za obrazę ks. Sandera. Wychodzące w Gnieźnie pismo polskie »Lech« poddało przed kilku miesiącami ostrej krytyce odezwę, wydaną podczas wyborów do gnieźnieńskiej Rady miejskiej, przez znanego tamtejszego kanonika, ks. Sandera, Niemca. Prokuratora dopatrzyła się w tej krytyce obraza ks. Sandera, oraz niemieckich katolików w Gnieźnie; wytoczyła też proces, który toczył się onegdaj. Prokurator żądał ukarania odpowiedzialnego redaktora »Le-

cha« pięciu miesiącami więzienia; po przemówieniu ks. Sandera trybunał skazał redaktora na pół roku więzienia.

Alkohol a zbrodnia. O wpływie używania alkoholu na ilość i jakość występów zawiera bawarska statystyka sądownicza za r. 1911. rozmaite zestawienia na mocy urzędowych dochodzeń, z których warto tu niektóre szczegóły przytoczyć. W r. 1911. zasądzono w Bawarii 7551 osób za wykroczenia i występkі przeciwko prawom Rzeszy — z wyłączeniem przestępstw dotyczących ściągania publicznych danin i podatków — wykroczenia popełnione w stanie opilstwa; prócz tego nastąpiły 144 zasądenia, w których czyn karygodny był następstwem regularnego używania alkoholu. Z pośród tych 7695 zasądzonych osób było 38 osób płci żeńskiej, 178 osób nie miało w chwili popełnienia występku lat 18. Cyfra wszystkich uczynków karygodnych przez te osoby spełnionych wynosiła ogółem 8571 wykroczeń! Z tego przypadało 3119 wypadków (36,4%) na niebezpieczne obrażenia ciała, 1175 wypadków (13,7%) na zwiyczajne obrażenia ciała, 11 wypadków (0,1%) na ciężkie obrażenia ciała, 40 wypadków (0,5%) na nieostrożne obrażenia ciała. W dalszych wypadkach 667 (7,9%) przypadało na groźby karygodne, 1051 (12,3%) na obelgi i obrazy, 510 (5,9%) na zakłócenie spokoju domowego, 651 (7,6%) na uszkodzenie przedmiotów, 609 (7,1%) na opór stawiany władzy państwowej. Prócz tego stwierdzono 130 wypadków, w których odnośnej osoby nie ukarano, ponieważ w chwili popełnienia uczynku karygodnego znajdowała się w stanie zupełnej nietrzeźwości, wykluczającej wolne rozporządzanie wolą.

Ostatnie cedry Libanu. Cedry, dostarczające bardzo cennego materiału do wyrobów drzewnych, rosną pojedynczo lub małymi grupami we wszystkich prawie krajach Europy; w ojczyźnie swej natomiast, na majestatycznych zboczach gór syryjskich, są już prawie zupełnie wyczerpane. W »National Geographic Magazine« opowiada amerykański podróżnik John D. Whiting o ostatnich cedrach Libanu, utrzymujących się jeszcze gdzieś tam. Zbocza i pagórki, na których niegdyś rosły gęste lasy, dziś są zupełnie wykarczowane. Jedynie jeszcze na »górze cedrowej«, Dżehal-el-arz, oddalonej o dzień drogi od wsi Bszereh, znajduje się ostatni niewielki las cedrowy, złożony zaledwie z 400 drzew, rosnących na wysokości 2105 m nad poziomem morza. Grupa drzew okolona jest kamiennym murem. W środku mieści się mała kaplica, do której ongiś odbywali wędrówki świeżo ochrzczeni chrześcijanie. Najstarsze drzewa tego lasu dochodzą do wysokości 27 m, a obwód jednego z największych drzew wynosi 15 m. Wedle obliczeń niektóre z tych drzew liczą przeszło 1000 lat.

Cały świat jest rozpaczliwie smutny. Te słowa Le-naua wyrwane są z duszy każdego człowieka, który cierpi na zatwardzenie i ciągle wśród tysięcy meczarni śledzi z utęsknieniem za ulżeniem w cierpieniach. Ciało i duch cierpi również przy zaniedbaniu codziennego gruntownego przeczyszczenia. Saxlehnera gorzka woda »H-u-n-y-a-d-y J-á-n-o-s« jest prawdziwym przyjacielem i pomocą w takich wypadkach. Specjalny nacisk kładą lekarze na jego szybki i łagodny skutek, jak również i na tę okoliczność, że nawet przy dłuższym używaniu tej wody nie występuje żadna przeszkoda w trawieniu, lecz owszem apetyt się podnosi i przez to zyskuje organizm na wadze; a wskutek tego również wzmocniona i pomnożona jest energia człowieka.

Piśmiennictwo.

Ubogi szlachcic, przez Henryka Conscience'a. (I. tom wyboru dzieł H. C.) Poznań 1914. Nakładem drukarni i księgarni św. Wojciecha, 8°, str. XII i 140, cena 1 m. (1 K 20 h).

Wielce zasłużona i ruchliwa drukarnia i księgarnia św. Wojciecha w Poznaniu puszcza na rynek księgarski tłumaczenie 1. tomu dzieł flamandzkiego pisarza H. Conscience'a p. t.: »Ubogi szlachcic«. Autor przedstawia w nim losy zubożałego bez własnej winy flamandzkiego szlachcica Klierbecke, miłość Gustawa Denekera do jego córki Eleonory i połączenie się obydwóch szlachetnych serc węzłem małżeńskim. Wątek opowiadania prosty, lecz po mistrzowsku urozmaicony pięknymi, nawet wzruszającymi epizodami o napięciu dramatycznym; podziwiamy nieugiętość i stałość charakteru szlachcica Klierbecke, który przez miłość do brata stracił cały swój majątek, jego gorące przywiązanie do córki Eleonory, zachwycamy się szlachetnymi przymiotami, przedewszystkiem dobrocią serca i miłością Eleonory do cierpiącego ojca. — Jedno tylko można zarzucić autorowi, że się zbyt obszernie rozpisyje o miłości Gustawa Denekera do Eleonory. Tendencja powieści dobra, to też dziełko to polecić można dorosłym. Opowiadanie poprzedza krótki życiorys pisarza Conscience'a i charakterystyka jego dzieł. Tłumaczenie poprawne, druk wyraźny, ceną stosunkowo niezbyt wygórowana.

FIGLE.

— Cóż to pani Janowa taka zmartwiona?
 — A bo dopiero trzeci rok z mężem żyję,
 a już mi 4 zęby wybił.
 — To niedobrze. Mój lepiej zrobił, bo mi
 zaraz w pierwszym roku wybił wszystkie zęby
 i tefaz mam spokój.

Ogłoszenia.

Oddział I. Związku śląskich rzemieślników i drobnych przemysłowców w Cieszynie zwołuje walne zgromadzenie na dzień 15. marca 1914 na godzinę 2. po południu do lokalu p. Józefa Hermanna, plac Demla w Cieszynie. O liczny udział uprasza pp. członków Wydziału.

Kurs dla nauki buchalterii. Związek śląskich rzemieślników i drobnych przemysłowców w Cieszynie urządza w miesiącach marca, kwietniu i maju b. r. kurs bezpłatny dla rzemieślników i drobnych przemysłowców, którego program stanowią będą następujące przedmioty: 1. Buchalteria pojedyncza, podwójna i amerykańska. 2. Nauka o wekslach. 3. Nauka o handlu. 4. O stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych i o ubezpieczeniu. 5. Rachunki przemysł. i kalkulacja. 6. Ustawy przemysłowe i handlowe. 7. Stylistyka przemysłowa i handlowa. Kurs rozpoczyna się w piątek, dnia 6. marca b. r. o godz. 7. wieczorem. Wykłady odbywać się będą w szkole polskiej w Cieszynie, ul. Sydonii 1. 6.

Z Fryszkatu. Grupa fryszcka Polskiego Zjednoczenia zawodowego chrześc. robotników zwołuje na dzień 8. marca b. r. o godz. 3. po południu walne zgromadzenie w własnym lokalu u p. Lincera (Rynek). Porządek dzienny: 1. Zagajenie. 2. Sprawozdanie zarządu. 3. Wybór nowego zarządu. 3. Wnioski i życzenia. 4. Zakończenie. Uprasza się wszystkich członków o pewne przybycie. — Zarząd.

Z Orłowej. Podajemy do wiadomości P. T. Publiczności, że przedstawienie, urządzone przez Koło Pań na dochód szkoły sycia w Orłowej, które miało się odbyć dnia 8. marca w Dąbrowie na scenie hotelu gwarectwa, zostało przyspieszone o dzień jeden. »Śluby Panińskie« zostaną więc odegrane dnia 7. marca w sobotę o godz. 8. wieczorem. Ceny miejsc: krzesło pierwszorzędne K 2,50, II-rzędne K 1,50, III-rzędne K 1,—, wstęp na salę 50 h, dla uczniów 20 h.

Z Mor. Ostrawy. (Przez oświecony lud do wolności i dobrobytu!) Oto hasło najnowszych czasów. Pod tem hasłem pracuje przede wszystkim u nas »Towarzystwo Szkoły Ludowej« i jemu to Polacy na Morawach zawdzięczają swój wpływ i znaczenie. Miejsce Koło »T. S. L.« w Mor. Ostrawie, pragnąc uprzystępnąć oświatę najuboższemu warstwowi ludności polskiej w Mor. Ostrawie, urządza bezpłatne wykłady popularne, na które zaprasza uprzejmie wszystkich P. T. Rodaków z Morawskiej Ostrawy i okolicy. W miesiącu marcu 1914 odbędą się następujące wykłady: A) W »Domu Polskim«: Dnia 8. marca. P. I. Miciński, nauczyciel: O sławnych ludziach w Polsce. Dnia 15. marca. P. dr. T. Tomicki, adwokat: Ustawowe ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków (o unfalu). Dnia 22. marca. P. A. Słowik, naucz.: Walka z alkoholizmem u nas i za granicą (z obrazami świetln.). Dnia 25. marca. P. dr. Kubisz, lekarz: O suchotach i ich leczeniu (z obrazami świetln.). Dnia 29. marca. P. Józef Sprecher, profesor: O słońcu i księżycu (z obrazami św.). B) W kolonii Jerzego (lokal p. Salamonowicza): Dnia 8. marca. P. Wł. Petrykiewicz, naucz.: Narodowe pamiętki Krakowa (z obrazami świetln.). Dnia 15. marca. P. W. Sierakowski, naucz.: Jakże ludy zamieszkują naszą ziemię (z obrazami świetln.). Dnia 22. marca. P. I. Miciński, nauczyciel: Kim był Adam Mickiewicz. Dnia 25. marca. P. Wł. Petrykiewicz, naucz.: Obecne położenie narodu polskiego w trzech zaborach i na emigracji. Dnia 29. marca. P. dr. T. Tomicki, adwokat: O austriackim prawie spadkowym. Początek zawsze o godz. 3. po południu.

Ceny targowe w Cieszynie z dnia 28. lutego 1914.
 Pszenica —, żyto —, jęczmień —, owies K 7,20,
 6,70, 6,20; ziemniaki —, siano K 12,—, słoma K 8,—,
 drzewo K 10,—.

Dr. med. Aleksander Knapczyk

osiadł

w Boguminie mieście.

a 2/14

5

Dobrowolna sądowa sprzedaż realności.

Przez c. k. sąd powiatowy w Strumieniu na żądanie spadkobierców po Janie Rychliku, komorniku w Zabłociu nr. 72, zostanie publicznie sprzedana poniżej oznaczona realność wraz z przynależnościami przy ustanowieniu zaznaczonej poniżej ceny wywoławczej, a mianowicie: realność lwh. 221 w Zabłociu, składająca się z parceli gruntowej 1513/5, 1514 i 1515/1 w wymiarze 1 morga 772 siąg przy ustanowieniu ceny wywoławczej 1000 K.

Licytacja odbędzie się

dnia 24. marca 1914

o godz. 10½ przed południem w podpisany sąd, pokój nr. 6.

Ofert poniżej ceny wywołania nie przyjmuje się. Cenę kupna należy złożyć w c. k. urzędzie podatkowym i sąd. depozytowym w Strumieniu.

Warunki można przeglądać w podpisany sąd, pokój nr. 6.

C. k. sąd powiatowy w Strumieniu, oddział I,
 dnia 23. lutego 1914.

Wydawca: Ks. Józef Londzin w Cieszynie.

Z powodu zwinienia rzemiosła stolarskiego przez pewnego majstra poszukuje się miejsca dla ucznia stolarskiego od 15. marca 1914. r. Tenże jest u owego majstra w pewnym mieście w nauce (terminie) od 15. sierpnia 1912. r.; obecnie zmuszony opuścić dotychczasowego pracodawcę, szuka majstra stolarskiego, gdzieby się rzemiosła stolarskiego mógł nauczyć. — Bliższych wiadomości udzieli Wawrzyniec Niemiec, Pierściec, Podlesie nr. 31, p. Skoczów.

Gospoda

z koncesją realną i 4 morgami pola, przy drodze cesarskiej, z wolnej ręki do sprzedania. Główny budynek jest do odbudowania. Bliższych wiadomości udzieli Bank ciesz. kredyt. w Cieszynie.

Podziękowanie.

W głębokim smutku, który nas ogarnął z powodu zgonu naszej kochanej córki i siostry, s. p.

Agnieszki Moran

mile i głęboko odczuliśmy współczucie i nader liczny udział szerokiej warstwy publiczności w pogrzebie zgasłej. Jest przeto naszym miłym obowiązkiem wyrazić wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób usiłowali się w tej smutnej chwili ukoić naszą boleść, szczerze i gorące podziękowanie. Dziękujemy serdecznie Wielebn. Duchowieństwu z Domaśłowic i Gnojnika, panu nauczycielowi zarzewny śpiew pogrzebowy i wszystkim, którzy z bliższą i dalszą tak licznie przybyli, by naszą drogą zmarłą odprowadzić na miejsce odpoczynku. Wszystkim jeszcze raz serdeczne »Bóg zapłać«

Toszonowice, 27. lutego 1914.

W smutku pogrążona rodzina
 Moran.

Zawiadamiam Szanowną Publiczność miasta Skoczowa i okolicy, że otworzyłem

skład szkła, porcelany,

ram na obrazy i t. p. w Skoczowie w rynku.

Polecam moje wyroby, które po najtańszych cenach sprzedawać będę.

Skoczów, dnia 19. lutego 1914.

Wacław Noss.

Chód człowieka.

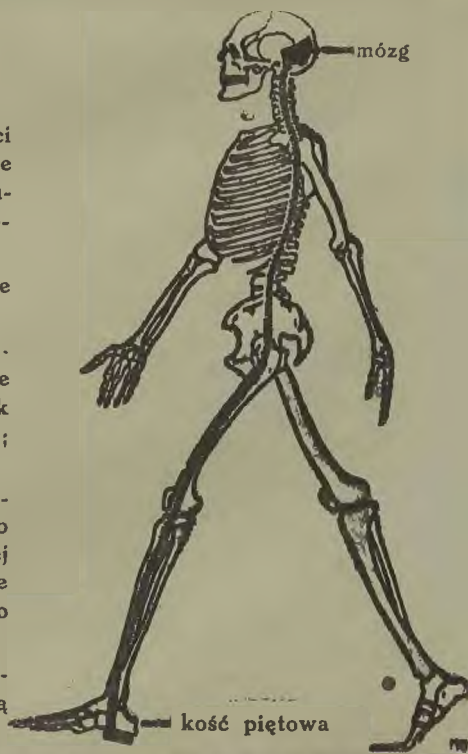
Uwidoczniamy tu, jak przy każdym kroku system nerwowy (od kości piętowej przez stos pacierzowy aż do mózgu) jest wystawiony na kolosalne wstrząśnienia. Jest tedy wielkim obowiązkiem każdego człowieka, posługiwać się środkami, który zupełnie usuwa niszczący nerwy i szkodzący zdrowiu ruch wstrząsający.

Rodzice, którzy poważnie traktują zdrowie nerwów swych dzieci, nie powinni pominąć tego ogłoszenia.

Prawie każdy zna dostatecznie wiele praktycznych i zarazem ekonomicznych zalet obcasu gumowego »BERSON«; my jednak uważamy jeszcze za nasz obowiązek, P. T. Publiczność objaśnić jeszcze w tym względzie, jak wielką wartość korzystną dla zdrowia ma nasz obcas gumowy »Berson«; bywa on dlatego już wiele przez lekarzy polecany.

Prawdziwy obcas gumowy »BERSON« posiada jedynie wszystkie zalety i ma także dlatego u P. T. Publiczności uzasadnioną sławę najlepszego obcasu gumowego. Obcas gumowy »BERSON« jest wyrabiany ze specjalnej mieszaniny gumowej, do której używa się tylko Gumy-Fine-Para, co także nadaje obcasowi całkiem niezwyklej trwałości i potrzebnej do przyjemnego chodu elastyczności.

Proszę więc wyraźnie żądać przy zakupie prawdziwego obcasu gumowego »BERSON«; we własnym interesie należy odrzucać wszelką inną markę.

**Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie**

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

w domu »Dziedzictwa« na Starym Targu nr. 4 z filią w Dziedzicach

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

□□□□□

Czeki pocztowe
 na żądanie.

□□□□□

wkłádki na oszczędność

i płaci od nich

4½%

od dnia następnego po wpłacie.

□□□□□

Czeki pocztowe
 na żądanie.

□□□□□

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
całorocznie 7 K — b
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
całorocznie 6 K — b
półrocznie 3 „ —
kwartalnie 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia
płaci się 20 halerzy od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszynie, piątek, dnia 6. marca 1914.

Nr. 19.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcącą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Ks. kardynał Jerzy Kopp, książę-biskup wrocławski. †

Z cichej, skromnej celi starego klasztoru Minorytów w Opawie rozeszła się we środę wczesnym rankiem smutna wieść, iż ks. Kardynał Jerzy Kopp, książę-biskup wrocławski, dnia 4. marca 1914. r., o godz. ½ do 2. rano, po krótkich, ciężkich cierpieniach oddał Bogu ducha.

Przed miesiącem przybył z Wrocławia do stolicy Śląska austriackiego, by jako wicemarszałek Sejmu brać czynny udział w obradach; choroba, która od dłuższego czasu nurtowała nadwyreżony wiekiem i pracą organizm sędziwego arcybiskupa, powaliła go na łożo boleści, z którego już nie powstał. Zdala od prastarej katedry wrocławskiej, zdala od swej rezydencji, która była od 27 lat wiernym świadkiem jego apostołskich prac, znojów, trudów, trosk, lecz także sukcesów, przeniósł się ks. Kardynał Kopp do wieczności.

Posępną wiadomość podawano sobie z ust do ust, iskra elektryczna rozniosła ją po rozległej dyecezyi od morza aż po Karpaty, budząc wszędzie szczery żal, smutek i współczucie. Żałosny głos dzwonów obwieścił milionom, iż dyecezya i stolica biskupia we Wrocławiu została osieroconą. Mąż niezwykłych zdolności dyplomatycznych, biskup wypróbowany w walce, matczynej wielkiego wpływu zstępuje z ks. Kardynałem Koppe do grobu. Powołany w ciężkich czasach, bo podczas i po walce kulturalnej, na trudny posterunek, do Fuldy i Wrocławia na pasterza trzody, liczącej 3 miliony 690 tysięcy dusz, spełniał zgasły aż do ostatniego tchnienia nieustraszenie swój urząd arcybiskupski; śmierć nieubłagana wytrąciła mu pastorał ze skostniałej dłoni.

Zmarły ks. Kardynał urodził się jako syn biednego tkacza dnia 25. lipca 1837. r. w Duderstadt w prowincyi Hanower; po chlubnym ukończeniu studiów gimnazjalnych stał się urzędnikiem pocztowym; po dwóch latach — w r. 1858. — opuścił jednakże służbę państwową, obrał stan kapłański i wstąpił do seminarium duchownego w Hildesheim, gdzie odbył studia teologiczne i gdzie dnia 28. sierpnia 1862. r. otrzymał święcenia kapłańskie. Przez 8 lat pracował w duszpasterstwie, w szkole i w zakładzie dla sierot w Detfurth. Ówczesny biskup hildesheimski poznał niebawem niezwykłą pracowitość, bystrość umysłu i takt młodego kapłana i zamianował go w roku 1872. swym generalnym wikaryuszem. Nastąpiły ciężkie czasy. Właśnie wówczas rozpoczęła się walka kulturalna w Pruszech, rozpętana przez bezwzględny i butny kanclerz państwa, Bismarck, zdążająca do zupełnego zniszczenia i zgniecenia lub co najmniej osłabienia i ujarzmienia Kościoła katolickiego w Pruszech. Ekspozowane stanowisko ówczesnego generalnego wikaryusza Koppa wymagało dużo zimnej krwi, rozważli, odwagi, energii, rzutkości

i kunsztu dyplomatycznego, by się nie sprzeniewierzyć przepisom i spiżowym zasadom Kościoła katolickiego, z drugiej strony nie zaostriżyć konfliktu z wszechpotężnym wówczas kanclerzem pruskim i władzą państwową. Młody dygnitarz zwrócił na się uwagę Rzymu. Dnia 18. listopada 1881. r. zamianował go Papież Leon XIII. biskupem w Fuldzie, dyecezyi, która podczas walki kulturalnej odniosła najboleśniej rany i poniosła najdotkliwsze straty. Po sześciolatej owocnej działalności w Fuldzie zamianował Leon XIII. dnia 9. sierpnia 1887. r. w porozumieniu z rządem berlińskim i wiedeńskim ks. Koppa księciem-biskupem wrocławskim; 20. października tegoż roku odbył nowy biskup, liczący wówczas 50 lat, uroczysty ingres do czcigodnej katedry wrocławskiej. Sześć lat później, 16. stycznia 1893. r. ozdobił go Papież Leon XIII. purpurą kardynalską, przydzielając mu kościół tytularny św. Agnieszki fuori le mura w Rzymie. Jako biskup wrocławski części austriackiej zasiadał zmarły także w austriackiej Izbie panów i jako wirylista w Sejmie śląskim, gdzie od roku 1893. piastował urząd wicemarszałka. To byłyby krótkie, suche daty z życia zmarłego ks. Kardynała.

Zgasły Kardynał należy już do historii, historia oceni należycie jego znaczenie; dusza jego wzmocniona św. Sakramentami, które przyjął w niedzielę, uwolniona z więzów nikłej cielesnej powłoki, przeniosła się na wieczność z dobrokiem zasług, zebranych wśród ciężkich i trudnych warunków i znalazła w Wszystkowiedzącym, który bada nerki i serca, i który znał jego zamiary, intencje i cele, łaskawego sędziego, i jak się spodziewamy, nagrodę nader wielką.

Na sen wieczny legł purpurat, biskup, kapłan, mąż stanu, dyplomata niezwykłej inteligencji, olbrzymiej siły woli, niezłomnej energii, a przecież ujmujący, skromny mąż niepospolity, postać ponad codzienną miarę, nasz arcykapłan, arcybiskup, nasz ojciec, który choć obcy pochodzeniem i narodowością, zorientowawszy się po niedługim czasie w naszych stosunkach na Śląsku, całym sercem pokochał swoją trzodę, nasz katolicki lud polski, szczerze doń przyłągał, o jego potrzebach duchowych i duchowych, społecznych i gospodarczych zawsze pamiętał, na cele kościelne i humanitarne szczerą zawsze otwierał dłoń. Wszystkim nam żywo utkwiła w pamięci jego ujmująca, pokorna postać, w której jednakże wielki mieszkał duch i ojcowskie biło serce; wszakżeśmy go tak często widzieli i witali, gdy przyjeżdżał między nas czy to na konsekrację kościoła, czy to by udzielać sakramentu Bierzmowania. Piecza jego o austr. część dyecezyi spowodowała, że w r. 1899. ufundował i bogato wyposażył seminarium duchowne dla części austriackiej swej dyecezyi —

niestety nie w Cieszynie — lecz w odległej Wiedniawie. W życiu prywatnym przestrzegał wielkiej prostoty i ascetycznej wstrzemięźliwości; żył tak skromnie jak biedak z pośród gminu; wszystkie prawie dochody z dóbr biskupich płynęły rok rocznie na budowę kościołów, plebanii, szkół i różnych zakładów dobroczynnych i humanitarnych, które miały śmieszyć nędzę, biedę, głód duszy i ciała i osładzać dyecezyanom ciężką walkę o chleb codzienny. By ducha religijnego w dyecezyi podnieść, zaprowadził bractwo kościelne wstrzemięźliwości, bractwo św. Rodziny, wprowadził kult eucharystyi w formie tej tak popularnej u nas wiecznej adoracyi Najświętszego Sakramentu. Trudno w krótkim i luźnie pod pierwszym wrażeniem żałobnej wieści nakreślonym szkicu objąć wszystko, co ten mąż zdziałał dla Kościoła, dla dyecezyi, dla swych owieczek. W Sejmie śląskim był zawsze nieustraszoną orędownikiem słusznych żądań ludności słowiańskiej wobec szowinizmu niemieckich radkalców i potężnym pośrednikiem między bezwzględnie hakatystyczną większością sejmową a sprawiedliwymi postulatami Polaków i Czechów. W pruskiej Izbie panów zaprotestował stanowczo i uroczyście przeciw ustawom o wyłączeniu Polaków pod berłem pruskim.

Do ciemnej mogiły schodzi niepospolity człowiek, jedna z najwybitniejszych postaci episkopatu współczesnego. Po niestrudzonej 77-letniej pracy idzie na spoczynek.

My, jego dyecezanie, zachowamy mu wdzięczną pamięć, zapomnieliśmy już o tem, co w nim i w jego działalności było ludzkiego, krewkiego, ułomnego, nam niezrozumiałego lub niemiłego; w dowód wdzięczności rzucamy na trumnę wiązanek gorących modlitw i serdecznych westchnień: Oby Pan swego sługę, który przeszedł przez życie doczesne dobrze czyniąc, za ciche cnoty, żarliwość, szczodroliwość, nagrodził wieczną chwałą, światłem i niezmaconym pokojem!

Cześć jego pamięci!

Z ostatnich chwil ś. p. ks. Kardynała Koppa.

W niedzielę rano nastąpiło w stanie zdrowia ks. Kardynała polepszenie, tak iż spędził 1 godzinę poza łóżkiem; wszyscy cieszyli się nadzieją, iż żelazny, choć na oko wątły organizm ks. Kardynała złamie chorobę. Po skończeniu sesyi sejmowej miał ks. Kardynał wyjechać na południe na wyspy bryońskie. Po południu w niedzielę o godz. ¼3. jednakże nastąpił nowy atak choroby, Kardynał popadł w bezprzytomność. Do zapalenia oczu, zapalenia płuc przyłączyło się ostre zapalenie błony mózgowej. Po długiej agonii zmarł ks. Kardynał spokojnie we środę, dnia 4. marca, o godz. ½2. w nocy. Przy łożu śmiertelnym bawili w chwili zgonu: lekarze, biskup-sufragan wrocławski ks. dr. Augu-

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach »Gwiazdki Cieszyńskiej«! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

stin, sekretarz ks. dr. Negwer, prepozyt opawski ks. Klein, księża-Minoryci Cyryl Szneiderla i Metody Nowak. Wieść o zgonie rozeszła się natychmiast i wywołała szczery żal.

Uroczystości pogrzebowe.

We czwartek, dnia 5. marca nastąpi przewiezienie zwłok ks. Kardynała do kościoła Minorytów w Opawie, gdzie w piątek, dnia 6. marca, o godz. 10. zostanie odprawiona cicha Msza św. za spokój duszy zmarłego, poczem nastąpi przewiezienie zwłok do Wrocławia. We Wrocławiu zostanie trumna złożona na katafalku w katedrze, a pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 10. marca, o godz. 10. przed południem. Według rozporządzenia ks.-b. Generalnego Wikaryatu ma się po otrzymaniu wiadomości o zgonie ks. Kardynała we wszystkich kościołach parafialnych i klasztornych wydzwaniać przez 1 godzinę; nabożeństwo żałobne ma się odbyć w poniedziałek, dnia 9. marca, a w razie przeszkody w najbliższy wolny dzień; wzywa się dyciezan, by w tych nabożeństwach wzięli jak najliczniejszy udział i modlitwami swemi odpłacili dług wdzięczności za niezliczone dobrodziejstwa, które z rąk zmarłego arcybiskupa otrzymali.

Kondolencje.

Kondolencje pod adresem ks.-b. Generalnego Wikaryatu złożyli: minister wyznań i ośw. Hussarek, szef sekcji w ministerstwie wyznań i oświaty Hampe, starostwo frysztańskie, wydział miasta Widnawy i t. d.

Sejm śląski.

W dalszym ciągu posiedzenia z dnia 26. lutego odrzucono podanie gminy Trzanowice o subwencję na odnowienie budynku szkolnego z zasadniczych powodów. Również odrzucono podanie gminy Grojca o dodatkowe wsparcie na budowę nowej dwuklasówki, ponieważ wyższe koszty budowy nie zostały udowodnione. Gminie Hradec w Opawskim udzielono subwencję na budowę szkoły 1000 K. Cały kosztorys wynosi 3000 K. W tym wypadku Sejm okazał się dla niemieckiej gminy bardzo hojnym. Na wewnętrzne urządzenie nowej szkoły przemysłowej w Bielsku przeznaczono 20 tysięcy koron w czterech ratach rocznych. Podanie gminy Dąbrowej o subwencję na rozszerzenie czeskiej szkoły odrzucono, natomiast zapewniono subwencję na wewnętrzne urządzenie dwu klas. Podanie związku czeskich abiturientów w Polskiej Ostrawie i Pietwałdzie o subwencję odrzucono, mimo że uznano jego błogą działalność. Towarzystwu szkoły ludowej w Krakowie podwyższono subwencję na utrzymanie szkoły polskiej w Jaworzu Średnim z 800 K na 1000 K. Podanie »Czytelnia polsk.« w Leoben o zapomogę odstąpiono Wydziałowi krajowemu do załatwienia. Towarzystwu krajczakowemu w Do-

brej »Ludomil« przyznano 200 K subwencji na rzecz uzupełniającego kursu gospodarstwa domowego.

Zniesiono uchwałę Sejmu co do ponoszenia kosztów na ubogich suchotników Ślązaków w tym kierunku, że zniesiono 5 miejsc w zakładzie Alland i postanowiono, żeby suchotnicy, pragnący się w tym zakładzie leczyć, wnosili każdy z osobna podanie do Wydziału krajowego z prośbą o umieszczenie go w tymże zakładzie. Koszta leczenia pokrywać będzie Wydział z funduszu krajowych. Zniesiono też uchwałę sejmową, na podstawie której zarezerwowano w zakładach dla zwalczania gruźlicy 20 miejsc wolnych od opłaty i to w ten sposób, że Wydział krajowy w wypadkach, gdzie co najmniej jedna trzecia wynosząca część kosztów pokryta zostanie, resztę pokryje z funduszu krajowych.

Gminie Frydek uchwalono pożyczkę z zakładu komunalnego w kwocie 80.000 K. Kierownikowi Rudolfowi Malirschowi w Małych Kończycach uchwalono remunerację w wysokości 100 K za prowizoryczne kierownictwo szkoły. Podanie Józefa Chobota, nauczyciela w Łazach, o zapomogę na koszty leczenia się odstąpiono Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia. W taki sam sposób załatwiono podanie kierownictwa szkoły w Leskowcu na zakupno hobelbanku dla kursu zręcznościowego. Gminom Dębowiec i Kostkowiec uchwalono 8600 K subwencji na zbudowanie drogi łączącej obie gminy. Frysztańskiemu Wydziałowi drogowemu uchwalono 10.000 K subwencji na budowę mostu na Olzie.

Po przerwie obiadowej odpowiedział prezydent kraju na interpelację posła dra Türka i tow. w sprawie niesankcjonowania ustaw szkolnych. Z jego oświadczenia wynika, że rokowania z Rządem centralnym są jeszcze w toku, że jakkolwiek nie można przewidzieć wyniku rokowań, to jednak prezydent nie widzi poważniejszej przyczyny, z powodu której sankcja nie miałaby nastąpić. Prezydent kraju życzy śląskiemu nauczycielstwu szybkiego uregulowania tej sprawy.

Niemieckiemu Związkiowi towarzystw rolniczych w Bielsku uchwalono nadzwyczajną subwencję w kwocie 1200 K na czas obecnej kadencji sejmowej.

Przyjęto następnie wniosek posła Josephaego: »Upoważnia się Wydział krajowy do opracowania ustawy, upoważniającej gminy do nakładania podatków od zabaw, nie wykluczając kina, do wysokości 20 proc. od wstępnego i przedłożenia jej Sejmowi.« Podanie kilku gmin z frysztańskiego i frydeckiego powiatu o zapomogi z powodu klęsk elementarnych przekazano Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia z przeznaczonego na ten cel kredytu.

Posel Kozdon zgłosił wniosek nagły w tym sensie, aby tak jak w Galicyi Rząd obniżył dla Śląska taryfy kolejowe o 50 procent odnośnie do przewozu środków żywności i produktów rolnych. Wniosek ten wyszedłby tylko

na korzyść komory arcyks. i handlarzy żydowskich. Chłop sam miałby z niego bardzo mało korzyści. — Podanie gminy Gnojnika o wsparcie krajowe na pokrycie deficytu przy robotach regulacyjnych Stonawki w kwocie K 2471,53 i K 1291,— odstąpiono Wydziałowi krajowemu do załatwienia. Podanie gminy Gnojnika o wsparcie krajowe na zakupno ziemniaków do sadzenia przesłano Rządowi krajowemu do uwzględnienia. — Podanie Andrzeja Sturca w Wiśle o wsparcie z powodu szkód elementarnych przekazano Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Na piątkowym posiedzeniu z dnia 27. lutego przyjęto preliminarz śląskiego krajowego zakładu wychowawczego w Cieszynie na rok 1914. Preliminarz ułożono na tej podstawie, że w bieżącym roku zakład będzie liczył 100 wychowanków. Dochody wynoszą 25.290 K, wydatki zaś 102.766 K 50 h; pozostaje więc niedobór w kwocie 77.476 K 50 h, który zostanie pokryty dotacją z funduszu krajowego i domestykalnego. Równocześnie polecono Wydziałowi krajowemu stosować przy wydatkach na ten zakład jak największą oszczędność.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. Dotychczas panuje zamęt w sprawie ugody czesko-niemieckiej w Czechach. Niemcy wyrazili hr. Stürgkhowi niezadowolenie, i rozłam w obozie niemieckim staje się coraz większy, w tych dniach zaś wystosował poseł Kramarz jako przewodniczący czeskiej komisji ugodowej list do prezydenta ministrów, w którym stwierdził, iż pismo hr. Stürgkha z dnia 27. lutego wywołało wśród członków czeskich ogólne zdziwienie, albowiem przedłożenie rządowe stylizacją wyszło poza rezultaty z r. 1912. na niekorzyść ludu czeskiego. Wobec tego chaosu nie wiedzieć, jak wypadnie sesja parlamentarna, która rozpoczęła się we czwartek, dnia 5. marca. Na porządku dziennym postawiono sprawę podatku domowo-klasowego i domowo-czynszowego, w dalszym ciągu ustawę pożyczkową i kontyngent rekruta. Czescy radykałowie i agrariusze zapowiadają bezwzględna obstrukcję i już na pierwsze posiedzenie przygotowali szereg wniosków obstrukcyjnych.

PRUSY I NIEMCE. Cesarz Wilhelm zatrzyma się dnia 22. marca w przejździe na wyspę Korfu w Wiedniu i złoży wizytę cesarzowi Franciszkowi Józefowi. Pobyt cesarza Wilhelma w Wiedniu, który potrwa jeden dzień, nie będzie miał charakteru urzędowego.

ALBANIA. Przyszły książę Albanii obejdzie dwory europejskie, ażeby sobie zapewnić poparcie wielkich mocarstw, a tymczasem w tej części Epiru, którą przyłączono do Albanii, szerzy się rewolucja, którą popiera Grecja. Powstanie to stanowi bardzo poważne niebezpieczeństwo dla młodego państwa albańskiego. W szeregach powstańczych znajduje się 15 do 20

Jura i Jonek.

Jura: Chwała też Panu Bogu, że się uż ten święty pościczek zaczon, uż tym balom a temu skokaniu i tym hałdamaszom nie było końca. Świat porząd lamentuje i narzeko na biedę, na drogote, ale w mięsopestu u każdego żyda czakaczka, w każdej pustyce jedna albo pore placówek, po gospodach każdą sobotę albo niedzielę muzyczyska, a wszędzi pełno norodu, kwit sie leje potokami, że uż tak ordynarnie muszę powiedzieć, zaczeno bić do głowy, to potem gęba nie wie często, co rządzi, to aż gańba spominać i jeszcze gorsze wiecy, że sie nie godzi o tem rozpowiać.

Jonek: Toć wiela to tysięcy na ty głupoty i gałgaństwa ludzie wychyną, a na chleb, na kwartyr, na sżróty, na dobrą książkę, na dobrą gazetę nima grejcara. Ale synku, to nic, że wojocy, gibczocy, pachotczyska i dziewczyska chodzą na ty placówki i tam sie psują, teraz bai dlo dziecek ze szkoły robią bale.

Jura: Nie fulej, ni, dyćech uż wól co sżyszol, ale tego jeszcze przeca ni. Kany to tacy mądrocy?

Jonek: Pytej sie kany, w Jasiowie jedna rechartorka, co mo uczyć dzieuchy sztrykować, szyć, obrębować, łotać, to ich miasto tego zaczena we szkole uczyć tańcować, potem snoci

se ty gizdy na gęby dały jakisi larwiska i ta rechartorka dlo nich zrobiła ekstrabal.

Jura: Toć uż je proci Bogu, a ludzie cōż na to?

Jonek: Ci porządnieszy przeżywali, a ci nicpotocy temu byli radzi. Otoch tam był na pogrzebie nieboszczyka Buławy, co to miał hotel w rynku, miał raka w sobie, jeszcze mógł żyć, miał szumny pogrzeb, to mi to tam wyrządzali. Prawili, że tego tak nie niechają, ale będą hładać inszych porządków, bo co je moc, to je moc.

Jura: Joch też oto niedowno był na pogrzebie, ale toch sie zhrucił, je synku między naszym norodem tego rozmaitego — za przeproszeniem — barabstwa kupe. Miołech sprawe na Podświniaszowie, byłech tam obezdrzyć chałupę, idę przez te dziedzińce, co tam musieli kiesi hańdwni radzi piskać i gwizdać, prowiech potkoł pogrzeb, tużech poszeł z pogrzebnikami do kościoła.

Jonek: Czyś znoł tego nieboszczyka?

Jura: Ni, ale wlozech do kościoła porzykać, a potem ech zostol na całej odprawie. Morwego spuścili do grobu, popłakali, pobeczeli, naroz sie wysuli z kościoła i wszycy jak procesy hajdy ku palarni. Myślę se: jeszcze bee jeden pogrzeb czy co, czy jeden z palarzy umrzył czy co, tu sie dziwom, sie to wszystko ciśnie do karczmy, tezech tam wloz za nimi, zaczeni chować,

ale gorzołe w hyrtoniach, tam sie dorobiało, zalewali ten smutek, ale samučką ordynarnią kwitulą i sprosta gorzoła, prawilech se: toć bydłeta nie ludzie. Na głodny zoładek to loli do siebie i hnet mieli w palicy, gor jedna żeńsko, ta tam dokazowała.

Jonek: Jo prawiem, chłop pijany to pół świnię, ale żeńsko pijano to cało świnię; po pogrzebie dorobiać, baba, nie było ji gańba? gizdula jedna.

Jura: To sie tak napiła na lankór, bo ten nieboszczyk był snoci jeji brat, czy brataniec. Ale tam o tej żeński historyje wyrządzali; rzeczy chłop skłodany, porządny, ale ona djobłem topi. Rada se bulknie, a potem ji nima rady, chłopą przeżywo, bai obje, a inszy sie ji zaczynają podobać, a gęba ji bardzy jedzie jak ten motobil zomecki z piwem, mie tam bardzo pvtali, aż sie tam wybierę z tobą, a zrobimy s nią porządek.

Jonek: Nie jeny s nią, ale i z tymi drugimi pijokami, biedv wszędzi aż piszczy, ale gorzoła sie pije aż hej. Joch był na chrzczinach na bierach przy groju, potem ech sie puścił na zieleżnice do jaworzo, tochmy szli przez jasińce kole tej wielki fabryki, kaj to robią stołki, ale synku, jak kany troche zaniedbomy, to sie hnet źle robi; dyby sie tak człowiek mógł dwoić, troić, a tu człowiek coraz starszy, nożyska boła, na dołku zere, w piersiach piszczy...

tysięcy ludzi, którzy przeważnie są zupełnie wyszkoleni w rzemiośle wojennem. Wszyscy są dobrze uzbrojeni i zaopatrzeni dostatecznie w potrzeby wojenne, rozporządzają nawet najnowszymi działami, karabinami maszynowymi. Żandarmeria albańska, licząca w całości około 3000 ludzi a nie posiadająca ani artylerii, ani karabinów maszynowych, nie może oczywiście w żaden sposób mierzyć się z powstańcami greckimi, między którymi znajduje się wielu oficerów i podoficerów greckich. Zastępca grecki w Wiedniu oświadcza, że trudno spodziewać się uspokojenia w Epirze, zanim mocarstwa, względnie rząd albański, nie dadzą gwarancji zupełnej swobody narodowej, wyznaniowej i szkolnej dla ludności greckiej w Epirze. Powstanie rozciąga się na przestrzeni 40 kilometrów, wzdłuż całej granicy grecko-albańskiej, na południe od jeziora Presba, i obejmuje okręgi Koryca, Argyrocastro, Delvina, Chimara i t. d. Liczba powstańców wynosi 20.000 ludzi, którymi dowodzi były minister spraw zagranicznych Grecji, Zografos, cieszący się ogólnym poważaniem wśród powstańców. Obok niego stoi Spiromilos, rozporządzający kilkunastu tysiącami ludzi, rozlokowanych nad rzeką Skumi. »Święte bataliony« powstańcze są doskonale zorganizowane i rozporządzają wielkimi запасami amunicji. Ponadto w wielu punktach potworzono dla powstańców stacje z żywnością. Ostatnie telegramy donoszą, iż Zografos proklamował wśród wielkiego entuzjazmu niezawisłość i wolność Epiru, wskutek czego będą wielkie mocarstwa zmuszone interweniować. Z Belgradu dochodzą wieści, że serbski prezydent ministrów Pasicz razem z rządem ateńskim i czarnogórskim ma wystosować do mocarstw notę z zawiadomieniem, że gdyby mocarstwa interweniowały w Epirze, państwa bałkańskie wkroczą do Albanii.

ROSYA. Nader ciekawą wiadomość podaje półurzędowy organ austriackiego ministerstwa wojny »Militärische Rundschau«, iż Rosya znowu, jak w r. 1912. i 1913., urządza próbną mobilizację. Rosya, która gorączkowo się zbroi, ma widocznie cele zaczepne, przeznaczając na próbną mobilizację olbrzymią kwotę, bo aż ćwierć miliarda koron. Nadto nastąpiło oziębienie stosunków między Rosją a Niemcami, przez co niebezpieczeństwo wojny wzrosło. Rząd rosyjski zabronił dalej wychodztwa wszystkim tym, którzy są obowiązani do służby wojskowej. Zakaz ten ma być utrzymany w mocy aż do ukończenia próbnej mobilizacji; rząd zabronił dalej dowozu do Rosji gazet zagranicznych, które podają wiadomości o mobilizacji rosyjskiej. Wszystkie to wskazuje, że sytuacja jest groźna.

Jura: No, no, zaś tak jeszcze źle nima. Cóż tam nowego w tych stronach?

Jonek: Ale nowego nic, staro bieda, wleźlimy do gospody, tam jakisi chłopisko siedziało za szynkfasem, nadeło się jak bas a jeny przeszło pł. Jo sie pytom, co to za jeden: prawią mi, to on jeny zastępuje tego prawdziwego gospodzkigo, bo ten už je grofem, a strasznie na robotników wystowo, nejwięcej na nich agityrowoł i bił przy ostatnich wolbach, dycki jeny rzadzi, że z robotników nie żyje, że z nich nic nie tarzy; ale nie dziwota, bo tam je mizerny trónek, kozali my se herbaty, to nom przyniesli kapke ciepłej wody z wanny, miasto cytrony cyrpnili do tego blamboru kapke octu ordynarnigo, tuż nie dziwota, że porządny człowiek taki miszkulancyje nie pije.

Jura: Z kogo żyje ten istny?

Jonek: Prawi, że z pocestnego i panów; wandrowny tam lecy co bulkanie i idzie dali; a potem ten istny je chytrok, zabije szręcisko, narobi tej polewki z kiełbos, ani powiem jak się nazywo, jelit, gulaszu, pieczonki, zaprosi majstrów, szandarów do ekstrakymry, zrobi małowielki hałdamasz a ci už na niego pamiętają.

Jura: Toć dziwne, dyć ci ludzie przeca mają płat, a na taką gałęziówkę sie łakomią, ale bee trzeba tych kafabli kierymsi razem przejechać porządnie, to sie to może zmieni. Jużes słyszoł, co to ten bobrecki krótszy już wyrobio, už mu rady nima.

Polecamy

wszystkim CZYTELNIKOM zapisać się jak najrychlej do

BRACTWA WYDAWNICTWA ŚW. JÓZEFA
we LWOWIE, ul. Skarbowska 1. 23.

Jest to jedno z największych stowarzyszeń katolickich w naszym kraju, które zatwierdzone przez Papieża Piusa X. i obdarzone licznymi przywilejami cieszy się protektorem wszystkich Najprzewiel. Księży Arcybiskupów i Biskupów naszych dycezyj.

Każdy z członków oprócz dyplomu jako dowodu przynależenia do Bractwa św. Józefa otrzymuje obecnie następujące książki:

III. Część naprawdę wspaniałego dzieła »Życia Pana Naszego Jezusa Chrystusa«, obejmującą drugi i trzeci rok publicznego nauczania Boskiego Mistrza.

»Przyjdź, Jezu, Przyjdź!«, książkę do nabożeństwa, oprawną w płótno, w której uwzględniono szczególnie modlitwy i adoracje dotyczące Najśw. Sakramentu.

»Nasi Bohaterowie«, piękne to dzieło uczy o miłości ojczyzny i o potrzebie obowiązku poświęcenia się dla niej.

»Kalendarz św. Józefa na r. 1914«, dużego formatu, znacznie rozszerzony o kilkudziesięciu ilustracjach.

Wkładka roczna, którą najwygodniej przesłać można przekazem pocztowym, niezwykle niska, bo tylko 3 K razem z kosztami przesyłki.

Imię i nazwisko, adres zamieszkania i pocztę jak najwyraźniej podawać należy.

Niechże więc Czytelnicy nasi nie zwlekają, a zaraz do Zarządu się zgłoszą, adresując wyraźnie:

Bractwo Wydawnicze św. Józefa
LWÓW, Skarbowska 23.

Wiele tysięcy katolików zapisało się natychmiast do Bractwa św. Józefa, gdyby wiedziało i widziało, jak cenne i piękne książki otrzymują wszyscy jego członkowie.

Zwraca się przytem uwagę, że Bractwo św. Józefa jest i Związkiem mszalnym dla wszystkich członków swoich tak żywych jak i zeszyłych z tego świata.

Z Cieszyna i okolicy.

Rada kultury krajowej. Na sobotniem posiedzeniu Sejmu śląskiego niemiecka większość znów skrzywdziła dotkliwie polską ludność rolniczą w Cieszyńskim. Na porządku dziennym obrad była sprawa utworzenia Rady kultury krajowej. Po targach postowie czeszy i polscy z niemiecką większością zawarli kompromis, na mocy którego wprowadzono do odnośnego projektu ustawy postanowienie, że na Niemców przypada 48% subwencji, na cele rolnictwa udzielanych, na Czechów 25%, na Polaków 27%. Subwencje miały być wypłacane w ręce poszczególnych sekcji narodowościowych, utworzonych w łonie Rady kultury. Aczkolwiek kompromis tej treści był dla Polaków niekorzystny, postowie polscy dr. Michejda i Halfar przyjęli go w komisji. — Niemcy jednak na plenarnem posiedzeniu postanowili zawarty kompromis złamać. W tym celu przywódca renegatów Koźdoń wniósł poprawkę, by sekcji polskiej odjęta była część subwencji i przyznana dla sekcji niemieckiej, dla renegackich »ślazakowskich« kasyn rolniczych, które mają wejść do sekcji niemieckiej, która i tak zarezerwowała dla siebie

aż 48 proc. wszystkich subwencji. »Poprawka« Koźdonia została przez Niemców uchwalona. Ponadto większość niemiecka, wbrew protestowi posłów słowiańskich, wprowadziła do ustawy postanowienie, że językiem urzędowym Rady kultury ma być wyłącznie język niemiecki. Wobec tak jaskrawego pogwałcenia zasadniczych ustaw państwowych, przynajmniej równouprawnienie wszystkim trzem Śląsk zamieszkującym ludom, wobec ograbienia ludności polskiej z korzyści, jakie Rada kultury dać jej miała, wszystkich pięciu posłów czeskich i polskich głosowało przeciw całej ustawie.

Zakon Braci Miłosiernych przyjmuje kandydatów z porządnym rodziem, którzy czują prawdziwie powołanie zakonne i mają zamiar poświęcić się pielęgnowaniu chorych. O przyjęcie można się zgłaszać ustnie lub pisemnie w konwencie Braci Miłosiernych w Cieszynie. Wymagany jest wiek od 18—35 lat, doskonałe zdrowie; kandydat musi być wolny od długów i wszelkich zobowiązań względem rodziców i rodzeństwa. Nadto należy przedłożyć metrykę urodzenia i chrztu, świadectwo szkolne, świadectwo moralności i świadectwo przynależności.

Dla Muzeum śląskiego ofiarowali: p. Fr. Stusek, kandydat seminarium w Bobrku, monetę srebrną z r. 1696.; p. Józef Dyla, kandydat seminarium w Bobrku, książkę: Das Buchlauer Baad z r. 1781.

Na »Internat im. bł. Melchiora Grodzieckiego« złożyli: p. Paweł Polok w Dziedzicach 2 K; ks. Edward Rduch, katecheta w Skoczowie 3 K; składka zebrana przez p. Wincent. Chromika, górnika w Żywocicach, na weselu p. Józefa Klimszy z p. Franciszką Cudzychówną w Dolnych Błędowicach 12 K; ks. dr. Ludwik Wrzoł, profesor teologii w Widnawie 5 K; ks. J. Janša, proboszcz, część czystego zysku z balu, urządzonego przez »Stowarzyszenie katolickich robotników« w Piotrowicach 20 K; ks. Al. Gałuszka, proboszcz w Małych Kończycach, składka z okazji chrzcina u p. kierownika Malisza w Małych Kończycach 11 K 61 h; ks. Józef Karowski, dziekan i proboszcz w Rudzicy 10 K; p. A. Sz. w Cieszynie 2 K; p. Franciszek Prochaska, obywatel w Jabłonkowie 5 K. Za powyższe datki składa najserdeczniejsze »Bóg zapłać!«, prosząc o dalszą pamięć, W y d a ł »O p i e k i«.

Zgon. Dnia 4. b. m. zmarł w Cieszynie Jan Waschek, urzędnik kolejowy na głównym dworcu w 39. roku swego życia. Zmarły chorował już od dłuższego czasu i miał otrzymać w tych dniach urlop w celu wyjazdu na południe. Jeszcze w środę prosił inspektora Kleina o wcześniejsze zwolnienie ze służby z powodu zasłabnięcia, lecz prośby jego nie uwzględniono i dopiero w ostatniej chwili odebrano od niego kasę, kiedy zmarły uległ atakowi choroby. Zgon nastąpił niebawem. Z wielu stron słysząc skargi na bezwzględność przełożonych względem chorych urzędników kolejowych.

Z Towarzystwa pszelniczego daje się do wiadomości, że do sekretarza Francuza nadeszło 48 próśb o cukier nieopodatkowany, prosząc o 39 centnarów cukru dla 917 dni. Gdy cukier nadejdzie, uwiadomiony zostanie każdy pocztą odwrotną.

Z Jabłonkowa. (Jeszcze bal szkolny!) Kronika jabłonkowska wzbogaciła się znowu sensacją. Przedostatni numer »Gwiazdki« przyniósł wiadomość o nowym skandalicznym wypadku, jakim było urządzenie balu maskowego dla jabłonkowskich dzieci szkolnych, w którym brały udział także osoby nie mające nic ze szkołą wspólnego. Były tam również dziewczyny, które już ze szkoły wystąpiły, przez co stracił ów bal znaczenie balu szkolnego, a stał się zabawą publiczną za wstępem 10-halerzowym. Dzisiaj chcemy szczegóły mniej uwydatnione dokładnie przedstawić, by czytelnicy nabrali respektu przed »nowoczesnem« wychowaniem dzieci jabłonkowskich. Nie jest to tylko niewinna zabawka, jak się to niejednemu wydawało i za jaką chcieliby teraz całą rzecz przedstawić, bal maskowy to nie nauka grzeczności. Ten »mądry i postępowy« pomysł wyszedł od nauczycielki robót ręcznych p. Błażej, siostry miejscowego kierownika. Cały plan przygotowany po cichu, musiał jednak o tem wiedzieć sam kierownik, skoro posłał w sam dzień balu dziewczyny, aby prosiły gospodarzy klasy piątej i szóstej, nie pochwalających podobnych »nowości« w szkole ludowej, o pozwolenie wzięcia udziału. Rozsądne stanowisko pp. na-

Jonek: Ten, co to z fary przeskoczył na wyżnią brone?

Jura: No, goni jak nieprzymierzając z terpecinem, už snoci nowego fojta i nowych radnich na Bobku zwolili w usłimtanym ferzamlonku. Fojtem mo być jonek-pajac, pierwszym mandarynem krótszy już, drugim wajda franciek z czerwionemi cholewami a trzecim ten goniec, co za podpisami lotoł, a som ludzi podpisowoł.

Jonek: Tuż przedowają skóre z niedźwiedzia, choć jeszcze niedźwiedzia nima.

Jura: Ale dyć ślimgocy agityują po cichu, do gzychtu pięknie a za grzbietem fałecznie, robią rozmaite plany, zamysłają snoci kasek bobku, fałtynówkę, przedać miastu, a za ty piniądze kupić pole od pelinej a tam wystawić usłimtaną szkołę, coby w ni uczyli po usłimtanemu. A ślimgocy ludzi namowiają, rzecy będą zarobki i furmanki przy budowie.

Jonek: To wierzę, żeby miasto chciało, by im ci z bobku pumogli płacić ty miliony długu, co naszastali cieszyńscy libermani. Mie sie zdo, żeby sie wszyscy porządni ludzie nie usłimtani domówili i przy wolbach na spolegliwych ludzi głosowali, na takich, co ich nima gańba, za to, że z polskich ojców i polokami, toby ślimgotom djobligo zgizło.

Jura: No jeny, mosz recht, bee ich trzeja do tego namówić.

uczycieli, potępiające podobne wybryki, jako też wiadomość, że w mieście projekt balowy nie robi dobrego wrażenia, doszło do tego, że nauczyciele na balu wogóle się nie zjawili, nawet sam kierownik uznał za wskazane nie pokazać się. Jedynie nauczycielka robót ręcznych p. Błażej postawiła na swoim i bal się odbył. Pytamy się: kto rządzi szkołą, czy nauczycielka robót ręcznych, czy też kierownik, bo przecież on w pierwszym rzędzie powinien wiedzieć, jeżeli kto z grona nauczycielskiego z dziećmi publicznie występy urządza. Ciekawimy również, czy wiedziała o tem zamiarze Rada szkolna miejscowa albo Rada szkolna okręgowa, czy wiedział też o nim nauczyciel religii wspomnianych klas. A jeżeli nie, w takim razie owa nauczycielka wszystkim nad głowy wyrasta i wszelką władzę szkolną sobie bagatelizuje i lekceważy.

Godzina balu nadeszła; dziewczyny odświeżnie ubrane raczyły się schodzić, nerwowe, bo miały przecież dowieść, że i tańczyć się nauczyły. Nauczycielka kazała im bowiem w domu się nauczyć, a później w czasie lekcji robót ręcznych musiały niektóre dziewczyny na stopniu przed innymi się produkować, uczyła je również klaniać się i do tańca zapraszać. Zdaje się jednak, że tańce dotychczas do robót ręcznych jeszcze nie należą, ale mocno zainteresowały nasze dziewczyny tak, że i podczas pauszy ćwiczyły wśród przeskód i przerywań ze strony zazdrośnych chłopców, byle tylko zasłużyć sobie na pochwałę »postępowej« nauczycielki. Podziwiać należy również i wielki zmysł organizacyjny tej pani. Postarała się bowiem także o »protektorki« tego sławnego balu, zapraszając na tę godność żonę pewnego Gerichtsdienera, żonę jednego z piekarzy, pochodzącą z pod ostatniego buku za Olecką i inne. Tak bawiono się od 5. godz. do 1/8. wieczorem i raczono winem, które nalewała jedna dziewczyna, przebrana za gospodynię domu. Wina dostarczyła jedna z pań protektorek. Tak wyglądał ów sławny bal, dla dzieci urządzony przez nauczycielkę w dawniejszym lokalu ordynaryjnym przy dźwiękach gramofonu, wśród śmiechu różnych służących, przypatrujących się z ganku. Rozsądniejsze matki potępiły z góry wybryk i zabroniły dzieciom brać udział w owej zabawie; nauczyciele również potępiili je zasadniczo, skoro się nie pokazali na tej niewinnej zabawie, urządzonej przez dzieci szkolne, tylko nauczycielka robót ręcznych wytrzymała do końca. Domagamy się niniejszem zbadania całej tej sprawy przez inspektora krajowego i należytego ukarania winnych, bo balami maskowymi dzieci się nie wychowuje ani nie kształci, tylko demoralizuje.

— (»Ślázak« psi patron.) Nasz pies gminny niewydara znalazł w »Ślázaku« obrońcę i patrona. Udało się komuś tam znaleźć w Jabłonkowie »na browarze« ukradziony wór z mąką i zaraz »Ślázak« chwali za to mądrego pieska miejskiego, przypisuje zasługę odszukania woru pieskowi jabłonkowskiemu i oburza się w długim artykule na »Gwiazdkę«, że ciągle gniewa psa gminnego, dzióbie do niego i nie daje mu wciąż spokoju. — Musi być bieda ze »Ślázakiem«, jeżeli już nic lepszego z Jabłonkowa napisać nie może. My tu żadnej zasługi psa nie widzimy, bo to nie taka sztuka wielka poznać swój skradziony wór. Jeżeli »Ślázak« tej pierwszej zasłudze psa jabłonkowskiego cały artykuł poświęca i broni psa przed »Gwiazdką«, to wcale to nie przynosi chluby tej usłimtaney gazecie. Zamiast bronić biednego ludu przed wyzyskiem ze strony niesumiennych ludzi, przed okradaniem go przez tych, co płacą krocie na »Ślázaka« i przez żydków wygolonych i niewygolonych, »Ślázak« broni psa niewydare, co żre a nic robić nie chce, a ma się lepiej niż niejeden ubogi, przynależny do miasta lub niejeden »pańszczorz« arcyksiążęcej komory. »Ślázakowi« winszujemy do nowej godności do »postępowego« patrona psów.

— W środę popielcową, dnia 25. lutego b. r. umarł tu znany i szanowany w całej okolicy ś. p. Józef Bullawa, właściciel hotelu na rynku. Zwano go popularnie »Joszko«. Zmarły był jednym z wymierających już typów dobroduszy i szczerych Jabłonkowie, był długoletnim członkiem wydziału gminnego, komitetu konkurencyjnego, pracował swego czasu w Czytelni katolickiej. Był też długoletnim abonentem »Gwiazdki Cieszyńskiej«. — Pogrzeb odbył się w zeszłą sobotę przy ogromnym udziale mie-

szczan, obywateli gmin okolicznych, delegatów różnych towarzystw i znajomych z całego Śląska. Kondukt prowadził ks. radca Waschitz w otoczeniu siedmiu księży. N. o. w p.

— Jak słysząc, abonuje »Ślázaka« także pani Mentlowa. Dla kogo właściwie? Dla siebie, czy też dla ludzi z Istebnej i z Bukowca, którzy chodzą do jej karczmy? Chyba nie dla siebie, bo gdyby czytała każdy numer »Ślázaka«, nie zniosłaby jako dobra katoliczka jego ciągłych napaści na Kościół katolicki i wyrzucałaby go z domu. Trzeba przypuszczać, że go abonuje dla »dziedziniarzy«. Czy nie dosyć na tem, że chłop ciał gorzałą truże? To mu jeszcze łajdactwami ślázakowskimi trzeba zatruwać i duszę? Jeśli będą gośćmi pani Mentlowej nasi gorliwi ślázakowcy, owszem, niech sobie pobiera »Ślázaka« dla kształcenia ich umysłu i serca. Ale dla ludu trzeba trzymać naszą, katolicką gazetę. Tyle na razie.

— Zwracamy uwagę na sklep p. W. Hładnego, zaopatrzony bogato w wszelkie gatunki nasion, sztucznych nawozów, wszelkich narzędzi gospodarczych i t. p. (Zobacz inserat!)

Z Górnej Lesznej. (Zgon.) Dnia 2. b. m. zmarł tutaj ś. p. Jerzy Wojnar, chałupnik obok szkoły nr. 1. Był on robotnikiem hutniczym, ale z powodu choroby sercowej musiał pójść do pensji, licząc zaledwie 40 lat. Pozostawił sześciorgo małoletnich dzieci. Po zmarłym ś. p. Adamie Kawce pełnił przez kilka lat obowiązki posła gminnego i był w ostatnich czasach śpiewakiem kościelnym. N. o. w p.!

Z Polskiej Ostrawy. (Wypadek w ko-palni.) Na szybie Hermenegildy zdarzył się w tych dniach straszliwy wypadek. Robotnik Józef Wilczek i monter Jakób Borecki byli zajęci około robót przy nowym otworze szybowym. Starszy monter Roeder zapomniał powiedzieć maszyniście, by zastawił na chwilę znajdującą się w ruchu szalę. Gdy wspomniani wyżej dwaj robotnicy byli właśnie zajęci przy dzwiganiu ciężkiej płyty żelaznej, szala najechała na nich z góry i po prostu zmiażdżyła obojgu. Wilczkowi urwało głowę i ręce, Borecki zaś został formalnie rozpruty, tak że wnętrzności wyszły na zewnątrz. Roedera postawiono w stan oskarżenia.

Z Mor. Ostrawy. Zarząd Koła T. S. L. w Mor. Ostrawie zawiadamia P. T. członków i wszystkich interesowanych, że dnia 24. lutego b. r. otworzył w parterze Domu Polskiego »Czytelnia« dla członków i wprowadzonych gości. Lokal »Czytelni« jest otwarty każdego dnia od godziny 9. rano do 11. wieczór. W każdą środę o godz. 8. wieczorem odbywają się zebrań i a towarzyskie członków w celem swobodnej pogawędki w lokalu »Czytelni«. Na zebraniach środków nie wysyła się osobnych zaproszeń. »Czytelnia« nasza posiada bogaty zapas czasopism, zdoła przeto zadowolić najwybredniejszych czytelników. Z tego też tytułu żywi zarząd Koła nadzieję uzasadnioną, iż usiłowania jego będą szczerze poparte przez ogół Polonii ostrawskiej. Towarzystwo Szkoły Ludowej wydaje na akcję oświatową na Morawach setki tysięcy koron, uzasadnionem jest więc żądanie, by każdy Polak miejscowy poparł to Towarzystwo bodaj 2-koronową wkładką, zapisując się na członka Koła T. S. L. w Mor. Ostrawie. Zgłoszenia przyjmuje się codziennie wieczorem w lokalu »Czytelni«. — Zarząd Koła T. S. L.

FIGLE.

— Ile sakramentów?
— Sześć, bo małżeństwo lub pokuta... to wszystko jedno.

Chłop: Czy to grzech żyda oszukać?
Ksiądz: Byłoby grzechem, gdybyście oszukali, ale nie bójcie się, bo się wam to nigdy nie uda.

Rozmaitości.

Wielkie śniegi i mrozy w Ameryce. Burza śniegowa, jaka szalała nad Nowym Jorkiem, spowodowała ogromną katastrofę. Ulice zostały śniegiem tak zasypane, że ustała wszelka komunikacja. Przewody elektryczne zostały przerwane i miasto pozostało bez światła. Do 50 pożarów, które wybuchały,

straż ogniowa nie mogła się dostać, gdyż trzeba było dopiero rozkopywać śnieg na ulicach. Wężę przy pompach zamarzały. Także hydranty wodociągów pozamarzały. Ruch w N. Jorku jest zupełnie niemożliwy. 6 okrętów rozbiło się, przyczem około 20 osób utonęło.

Wyrok w procesie w Marmaros-Sziget. W procesie w Marmaros-Sziget przeciw oskarżonym Rusinom ogłoszono wyrok. 32 oskarżonych zasądzone na karę więzienia, a mianowicie wszystkich za podburzanie przeciw religii i państwu, 23 oskarżonych zostało uwolnionych. Najwyższą karę 4 lat i 6 miesięcy otrzymał główny oskarżony K a b a l i u k, inni oskarżeni zasądzeni zostali na więzienie od 6 miesięcy do 2 i pół lat. Oprócz tego skazano każdego z zasądzonych na grzywnę i na ponoszenie kosztów procesu, każdego w wysokości 100 K. Kabaliuka skazano na grzywnę 100 K.

Nowa afera szpiegowska. Policja lwowska wpadła na trop nowej bandy rosyjskich szpiegów. Rząd rosyjski, względnie generalny sztab rosyjski utrzymywał w prawosławnym seminarium duchownym w Żytomierzu i monasterze Dermaniu siedlisko szpiegów. Policja lwowska aresztowała w tych dniach wychowanka piętego kursu seminarium prawosławnego w Żytomierzu, Jana Gozdę, który za zleceniem szefa rosyjskiego sztabu generalnego w Włodzimierzu wołyńskim Prihodkina uprawiał szpiegostwo polityczne i wojskowe i werbował szpiegów. Hersztem bandy był Andrzej Reszetycki, który namówił woźnego Daniela Świszkiego do sporządzania różnych planów, fotografii fortyfikacji, składów wojskowych szaniec, okopów Lwowa, karabinów i t. d., i planował wysadzenie prochowni wojskowej na Janowskim we Lwowie. Równocześnie aresztowano dwóch podoficerów, którzy mieli szczerze dostarczyć rozmaitych dokumentów. Wszystkich aresztowanych oddawiono do sądu lwowskiego. Przy rewizji w ich mieszkaniach znaleziono obfity i nader kompromitujący skład planów, fotografii, dokumentów i korespondencji szyfrowanych. Rosya przygotowuje się, jak widać, na seryo do wojny.

Ze szczebla na szczebel schodzi każdy, kto cierpi na chroniczne zatwardzenie, ciężki stolec lub obstopacę i nie stara się temu skutecznie zapobiedz. Nagromadzenie się w jelitach resztek z potraw wywołuje u człowieka uczucie pełności, gniewienia, nieswojskości, wzdęcie się brzucha wskutek gazów i wiatrów, przeszkodę w krążeniu krwi, ciężkość w oddychaniu (u osób sercowo chorych z bezwzględnie groźnymi objawami), przykry humor i niechęć do pracy, szum w głowie, zawrót i mdłości; zaburzenia w żyłach bramnej, bolesne i uciążliwe hemoroidalne cierpienie, które, zaniebane przez dłuższy czas, wywołuje konieczność chirurgicznej operacji lub melanholię, hypochondryę, a nawet myśli o samobójstwie. — Szklanka gorzkiej wody »Hunyady János«, pita codziennie, sprawia tu upragnione ulżenie.

Koszta wywozu śniegu. Miasto Berlin wydało w roku 1913. za sprzątnięcie śniegu 410.000 marek. Ogółem wywieziono 3,5 milionów metrów sześciennych śniegu.

Nikt w świecie nie potrafi naśladować wyrobu Kathrelnera kawy słodowej Kneippa!

Mimo to jednak wielokrotnie bywa naśladowane powszechnie znane opakowanie tej kawy w paczkach z portretem ks. proboszcza Kneippa.

Ostatniego proszę nie dać się zwieść przy zakupie i odrzucać wszelkie naśladowictwa.

Wszystko, co nie »Kathrelnera« szczególnie łatwo sprzedawane na waga - to towar, choćby za bezcen nabyty, jeszcze stosunkowo bardzo drogo zapłacony.

Nieszczęścia w górnictwie. W przemyśle, zwłaszcza górniczym, liczba ofiar, które co-rocennie pochłaniane są przez rozmaite katastrofy, jest bardzo wielka. Statystyka ogłaszana przez stowarzyszenie zawodowe w państwie niemieckim, wykazuje, że w r. 1911. zginęło w przemyśle 9317 robotników, zaś rannych było 1,310,005. Z pośród rannych 1060 osób stało się na zawsze i zupełnie niezdolnymi do pracy, zaś 47,325 stało się na zawsze częściowo niezdolnymi do pracy. Na dzień przypadła przeciętnie 30 zabitych.

Najstarsze młyny wiatrakowe w świecie są wiatraki w Moos, w najbliższym sąsiedztwie starej stolicy Egiptu, Aleksandrii. Wiatraki, których dawni Egipcjanie używali do mielenia maki, wynalezione zostały na 1000 lat przed Chrystusem i są po części jeszcze po dziś dzień do- brze zachowane. Z badań historycznych wynika dalej, że starzy Egipcjanie wyrabiali ze swego zboża nie tylko mąkę, ale także używali go do wyrabiania kawy żytniej. Wyrabiali ją mianowicie z jęczmienia, który wypalali i gotowali z wodą. Jęczmień zatem, który już u ludów pierwotnych starożytnego świata zyskał prawo obywatelstwa, utrzymał w nowszych czasach swoją dawną dobrą sławę. Stwierdza to najdobitniej rozpowszechniona w całym świecie wyrabiana z jęczmienia słodzonego Kathreiner Kneippa kawa słodowa. Nazwa »kawa słodowa« służy atoli jedynie fabrykatowi, który faktycznie wyrabia się ze słodu. Słodzenie jęczmienia ma ten skutek, że nierozpuszczalne przedtem materje rezerwowe ziarna jęczmienne- go zamieniają się w rozpuszczalne, łatwo strawne ma- terje pożywne, podczas gdy jęczmień niesłodzony orga- nizm ludzki przetrawia tylko z trudnością. Kathreiner Kneippa kawa słodowa może być wyrabiana z najlepszego do kielkowania zdolnego jęczmienia, któremu nadto na- daje się zapomocą specjalnego proceduru ulubiony aro- mat zwykłej kawy kolonialnej. Dlatego kawę Kathreiner piją chętnie także zapaleni amatorowie kawy na całej kuli ziemskiej, ludy wszystkich krajów i narodów.

Nieprawidłowe trawienie jest powodem najwięcej chorób. Do stałego uregulowania organów trawienia pro- wadzi użycie wyborowego Dr. Rosy balsamu żołądkowego z apteki B. Fragnera, c. k. dostawcy nadwornego w Pra- dzie. Można balsam otrzymać i w tutejszych aptekach. — Zobacz inserat!

Kto jest wystawiony na zimno, cierpi na reumatyzm, gościć, rwanie w kościach. Błogim, ulubionym, szybko działającym środkiem do nacierania jest Contr Rheum z apteki B. Fragnera w Pradze. Zobacz inserat.

Dokuczliwy kaszel czyni życie gorzkim. Osłabia on całe ciało i utrudnia wszelką pracę. Szybkie usmie- rzenie i ukojenie przynosi Thymomel Scillae z apteki B. Fragnera w Pradze. Flaszki po 2,20 K można otrzymać prawie we wszystkich aptekach. Proszę ściśle zważać na nazwę preparatu i wytwórcy.

Piśmiennictwo.

Ustawy mobilizacyjne, a mianowicie: 1) Ustawę o dostarczaniu koni i wozów; 2) ustawę o powinnościach wojennych; 3) ustawę o zasilek mobilizacyjnych — wszystkie z grudnia 1912. roku, wydał w polskim prze- kładzie p. Sylwester Czarnecki, urzędnik Magistratu Lwowskiego. Broszura w cenie po 50 h za egz. brosz., a 70 h za egz. karton. jest do nabycia we wszystkich księ- garniach lub wprost u wydawcy.

Ogłoszenia.

Z Kółka amatorskiego Związku katol. młodzieży w Cieszynie. Uprasza się Szan. Panie amatorki jako też i Kolegów o łaskawe pewne przybycie na próbę »Passyi«, która się odbędzie w niedzielę, dnia 8. marca w lokalu Związku (ul. Niemiecka 3). Początek punktualnie o godz. 1½ po południu. Ze względu na to, iż czas już jest bar- dzo krótki, jako też, iż komplet jest konieczny potrze- bny, uprasza się o pewne przybycie. — Przewodn.

Z Polskiej Ostrawy. Dnia 15. marca b. r. obchodzi Kolo Towarzystwa Szkoły Ludowej w Polskiej Ostrawie uroczystości dziesięciolecie swego istnienia, oraz uroczy- ste otwarcie samoistnej Czytelni w lokalu p. Bindacza na Zamościu, przy stacyi tramwaju z Michałkowic, na którą to uroczystość Wydział Kola wszystkich Rodaków naj- uprzejmiej zaprasza. Szczegółowy program ogłoszony bę- dzie w przyszłym tygodniu. — Wydział.

Kotwica Syrup. Sarsaparillae
compos.
Środek do oczyszczenia krwi. Flaszka K 3.80 i 7.50.

Kotwica-Liniment. Capsol
compos.
Zamiast Kotwica-Pain-Expeller.
Nacieranie ból uspokajające przy przeziębie- niach, reumatyzmie, postrzale i t. d.
Flaszka K —.80, 1.40, 2.—.

Maść - siarczana - Kotwica
Bardzo drażnienie łagodzace przy liszajach,
wyrzucie skórnych i t. d.
Tygiel K 1.—.

Do nabycia we wszystkich aptekach albo wprost
sprowadzić z:
Apteki Dr. Richtera „Pod złotym lwem“
Praga I, Ulica Elzbiety 5.

RUDOLF BIAŁEK w Cieszynie (»pod Modrą«)

placi za 100 kg zboża:

pszenica 21 K
owies 13 K

Katolicy!

Zwróćcie uwagę na czas postu na wystawę
w księgarni EDW. FEITZINGERA w Cieszynie.

Parobka

do gospodarstwa przyjmie zaraz
Konwent Braci Miłosiernych w Cieszynie.

Realność

składająca się z domu drewnianego i zabudowań gospo- darskich, oraz z 4 do 8 morgów pola, położona pięć minut od stacyi kolejowej w Wędrynie, jest natychmiast z wol- nej ręki do nabycia. Bliższej wiadomości udzieli właścici- el p. Michał Nakielski l. 298 p. Wędrzyna, Śląsk austr.

Realność

z wolnej ręki do sprzedania. Budynek kryty twardym materiałem, trzy pokoje, dwie kuchnie, chlew na 4 kro- wy i chlewki. Przy budynku 2 mierzycy ogrodów i 3 mie- rzycy olszyny z kamieniem; piasek i szuter można wy- wozic. Do tego 30 mierzycy ornej ziemi i łąk, 20 minut od dworca kolejowego. Cena niska. Wiadomości udzieli p. Tomasz, gospodarki w Baszce przy Frydku.

Realność

składająca się z domku z zabudowaniami gospodarskimi, 4 morgów pola i pięknego ogrodu, położona obok zimo- wej szkoły rolniczej w Kocobędzu, jest z wolnej ręki do nabycia. Bliższa wiadomość w Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej«.

Budynek

Do sprzedania nie drogo z wolnej ręki ładny, w stylu dworowym, obok szkoły i kościoła bo- breckiego, z ładnym ogródkiem; można i pola przysięć. Wiadomości można zasięgnąć u właśc. A. Siostrzonka, gospodarkę w Pastwiskach, albo na miejscu w budynku.

BACZNOŚĆ! KOCHANI RODACY!
Mam zaszczyt zawiadomić, że otworzyłem w domu nr. 437 we Fryszacie, na Blichu

skład wyrobów i towarów cementowych i gipsowych.

Wyrabiam rury do kanałów i studni, kamienne żłoby dla świń, schody do budynków, słupy do płotów i t. d. po bardzo niskich cenach.

Prosząc o łaskawe poparcie, kreślę się

z poważaniem

FRANCISZEK BRANKA, Frysztat.

Jaja wylegowe

czysto rasowych, kilkakrotnie premiowanych kur »Langs- hanów czarnych« i »Orpingtonów żółtych«, wysyła 12 sztuk za 7 koron

F. BACZAKIEWICZ, emeryt. naczelnik stacyi, Chrzanów.

Deski

heblowane, stosowane, są na składzie. Większą ilość należy zamówić.

Andrzej Bardoń w Podoborze.

Ogłoszenie.

Dnia 15. marca 1914 odbędzie się we Fryszacie, w lokalu Filii fryszackiej Tow. Oszczędności i Zaliczek, o godz. 2. po południu

WALNE ZGROMADZENIE BAZARU LUDOWEGO WE FRYSZTACIE.

stow. zarejestr. z ogr. poręką

z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie walnego zgromadzenia i przeczytanie oraz zatwierdzenie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia.
2. Sprawozdanie zarządu i komisji rewizyjnej za rok obrotowy 1913.
3. Odczytanie protokołu z lustracji sądowej.
4. Udzielenie zarządowi absolutorium na wniosek ko- misji rewizyjnej.
5. Rozdział czystego zysku.
6. Wybór członków w miejsce ustępujących członków rady nadzorczej i zarządu.
7. Wolne wnioski członków.

W razie braku kompletu, potrzebnego do prawo- mocności zapadłych uchwał, odbędzie się o godz. 3. po południu w tym samym dniu i z tym samym porządkiem drugie walne zgromadzenie, które bez wzglę- du na ilość obecnych członków będzie na podstawie § 20. statutu prawomocnem.

Frysztat, dnia 5. marca 1914.

ZARZĄD.

GMINA PIOTROWICE, powiat Frysztat Śląsk austr.

rozpisuje niniejszem

KONKURS

na rozszerzenie wodociągu 2 km długości.

Plan, kosztorys i warunki budowlane można prze- glądać w godzinach urzędowych w kancelaryi gminnej. Przepisowo osteplowane podania należy nadesłać do Przełożenia gminnego w Piotrowicach do 20. marca 1914. r.

Gmina zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na wysokość oferty.

Nabywca robót powinien złożyć przed rozpoczęciem pracy 5% wadium z oferowanej kwoty.

Później nadeszłe podania nie będą uwzględnione.

Przełożony gminy:

Franc. Urbanczyk.

150.000 zegarków!



Wskutek wojny bałkańskiej jest zmuszo- ny sprzedać 150.000 sztuk podwójnie kry- tych zegarków z imit. srebra, z doskona- łym werkiem »Anker-Remontoir« na ru- binach (z 3 płaszczyznami) wraz z łańcusz- kiem z imit. złota — były one sporządzone dla Turcyi — po bajecznie taniej cenie; 1 szt. za K 3,—, 2 szt. za K 5.80, 5 szt. za K 14,—, 10 szt. za K 27,—. Niech nikt więc nie zaniedba sposobności, sprawić sobie te doskonałe zegarki, które rzeczywiście pół darmo się sprzedaje. Zamówcie sobie zaraz, bo zapas w najkrót- szym czasie zostanie wyczerpany. 3-letnia gwarancja. Wysyłka za pobraniem: Centrala zegarków, Podgórze (Galicja). Skrytka pocztowa 10/50.

SAMOUCZEK
KSIĘGARNIA
EDW. FEITZINGERA W CIESZYNIE
polecia dziecięca pedagog. Plac v. Reuss- neta do bardzo przedniej i najłatwiej- szej nauki języków Obcych w Szkole i Domu, bezpłatnie, bo bez nauce- nia, z objaśn. wymowy i literatury p. L. Polko-Niemiecki kurs wsie- pny (Elementary) po 20, 40, 60 h. 1.20 K. Kurs I. 2.40 K. Kurs II. 4.80 K. Wypisy Nie- mieckie 60 h. Polko-Francuski kurs I. 4.40 K. Kurs II. 9.60 K. Gramatyka Polko-Francuska 3.60 K. Polko-Angielski kurs I. 2.20 K. Kurs II. 4.— K. Polko-Rosyjski kurs I. 4.20 K. Kurs II. 5.60 K. Amerykański przewodnik z roz- mówkami angielskimi 1.50 K. Bopisane zeszyty wysyła księgarnia SAMOUCZEK N. 1 i 2 poczt.

NOWY

Berson



Gumowy obcas

należy podziwiać dla jego licznych zalet.

ZALETY: Chodzi się przyjemnie, z gracyą, bez hałasu, szanuje się nerwy swoje i swego otoczenia. Oszczędza się dużo pieniędzy na rachunku za obuwie, ponieważ no- wy obcas gumowy »BERSON« jest trwalszy niż skóra, a buciki zatrzymują stale fason i elegancję.

Kto
nie jest zadowolony ze swego
żoładka
przez krótki czas
proszki Dr. Trauba
GASTRICIN
Skutek pewny
zadatek we wszystkich
aptekach
Dobre pudło 3 korony.
SKŁAD GŁÓWNY
Stierapotheke Wiedn. W.
Favoritenstrasse 25
Przepisy gratis i franco
Jako bezpłatne
próbki lekarskie

W CIESZYNIE do nabycia w aptekach: Karola Turka, dra Karola Zaara i Edwarda Raschki.

Budynek

z zabudowaniami gospodarczymi, wraz z trzema lub wię- cej morgami pola, i nowy budynek z 2 morgami pola oraz kilka parcel jest w Golezowie z wolnej ręki do sprze- dania. — Wiadomości udzieli p. PAWEŁ BADURA w Ropicy nr. 38.

SCENA

dość obszerna, składająca się z mocnego podium, 1 sta-
tych kulisów i z 2 nowych, kompletnych, jest za przy-
stępną cenę do sprzedania. — Zgłoszenia w »Banku cie-
szyńskim kredytowym«, Cieszyn, Stary Targ 1. 4.

Zawiadamiam Szanowną Publiczność mia-
sta Skoczowa i okolicy, że otworzyłem

skład szkła, porcelany,

ram na obrazy i t. p. w Skoczowie w rynku.

Polecam moje wyroby, które po najtań-
szych cenach sprzedawać będę.

Skoczów, dnia 19. lutego 1914.

Wacław Noss.

KAROL JAKUBIEC

Skoczów w Rynku

poleca swój główny skład ogniotrwały

PAPY ASFALTOWEJ

do krycia budynków, cementu portlandz-
kiego i teru do lakierowania,

ŻELAZNE TOWARY

jak: blachy, ramy szparhertowe, rury, że-
lazne naczynia kuchenne, rały na koła,
oraz wszelkie w zakres wyrobów żelazn.
wchodzące towary, tak do okucia budyn-
ków jak mebli.

Konieczną atestowaną, czystą polską lu-
cerno, szwedkę i buraki w najlepszych ga-
tunkach, tak samo nasiona Mauthnera.

WSZELKIE PROSZKI DO POLA.

== Najgłówniejszy i najtańszy ==
skład mąki węgierskiej.

Cena najniższa. Obsługa rzetelna i szybka.

Pompy żelazne, Rurki do wodociągów, Cement,
Trawersy, Papier ogniotrwały, Piece irlandzkie
Musgravesa trwało palne, Szparherty, Derki na
konie, Wagi decymalne, wszelkie artykuły do
wypraw weselnych, Młynki kamienne do mlecia
zboża, Sieczkarnie, Parzaki dla bydła, Kasy że-
lazne ogniotrwałe, Krzyże grobowe z postumen-
tami poleca po cenach najtańszych

ADAM KOŁODZIEJCZYK

plac Demla, w CIESZYŃNIE, wielkie podsienie,
gdzie także Agencja główna Towarzystwa
ubezpieczeń »Riunione Adriatica« od ognia, na
życie, od niebezpiecznych wypadków i t. d.

KSIEGARNIA LUDOWA

Edwarda Feitzingera

w CIESZYŃNIE (Śląsk austr.)

poleca na czas postu:

Książki do nabożeństwa w wielkim wyborze



począwszy od 60 h do K 8,—.
Droga krzyżowa 30 h; Ewan-
gelie, lekcje i listy 70 h;
Krótkie nabożeństwo do św.
Alojzego 30 h; Nabożeństwo
do 14 św. Przyczynców 36 h;
Nauka o ofierze Mszy św.
25 h; Nauka o Komunii św.
20 h; Nauka o Różańcu św.
20 h; Od kolebki do grobu
50 h; Płacz i narzekanie oj-
ców św. 90 h; Pobożny spo-
sób odmawiania 15 Tajemnic
Różańca świętego 30 h; Ra-
tujcie dusze w czyszc 24 h;

Rozmyślenia o rzeczach ostatecznych K 1,50; Skuteczne
nabożeństwo do Najśw. Maryi Panny 48 h; Świeczniki
chrześcijaństwa, 4 części, po 60 h; Wykład modlitwy Pań-
skiej K 1,—; Wykład Pozdrowienia Anielskiego 60 h; Ży-
wot Jezusa Chrystusa K 2,40; Żywot i bolesna męka Pana
Jezusa Chrystusa i Najśw. Matki Jego Maryi, opr. K 18,—;
Żywoty św. Pańskich, opr. K 18,—; Bez przestanku się
módlcie 30 h. **OBRAZY ŚWIĘTYCH.**
Wysyłka za zaliczką lub poprzedniemi nadesłaniami nale-
żytości. — Katalog książek religijnych wysyła się darmo
i franko.

Prawie za darmo! Prawie za darmo!

710 sztuk tylko za K 3-75.

Wspaniały połączony 36-godzinny precyzyjny zegarek
»Anker« wraz z pięknym łańcuszkiem, dokładnie chodzą-
cy, za co ręczy się 3 lata. 1 szt. jedwabny krawat męski,
1 szpilka do krawatu z białego, masywnego materiału,
za gwarancją niezłamalna, 3 szt. bd. chusteczek do nosa,
1 męski pierścień z imit. kamieniem szlachetnym, 1 cy-
garniczka z imit. bursztynem, 1 cudnie piękne toaletowe
zwierciadło kieszonkowe, fotograf momentowy, 1 do-
skonala wykułaczka do zębów, składająca się z 4 części,
1 brozka damska »nowość«, 1 para guzików do mankiet,
z złota double »Ideal« z patentowym zamkiem, 1 śliczne
album obrazkowe, zawierające różne obrazy, najpiękniej-
sze w świecie, którymi każdy musi się interesować, 1 śli-
czny naszyjnik damski z orientalnych pereł, biały, nie-
rozzerwalny, 20 doskon. przedmiotów do korespondencyj
i jeszcze 610 różnych rzeczy, które w domu są bardzo po-
żyteczne, wszystko razem, wraz z zegarkiem, który sam
jest wart tych pieniędzy, kosztuje tylko K 3,75. Wysyłka
za pobraniem przez dom eksportowy »LOUVRE«

F. WINDISCH, Kraków nr. M/74.

NB. Zamiana dozwolona lub pieniądze z powrotem.

Kupujcie tylko

pastę i wazelinę na obuwie,
laki skórne i maź wozową

naszego wyrobu oraz

terpentynę amerykańską, francuską i rosyjską i

oliwę do maszyn

z fabryki wyrobów chemicznych

E. Postulka

Mosty, p. Cieszyn

!! Po wojnie zdumiewające !!

700 sztuk tylko K 3.80

Jeden wspaniały połączony zegarek »anker« wraz z łań-
cuszkiem, dokładnie chodzący, za co 3 lata się ręczy,
1 fotografia momentowa, 1 modna krawatka męska (je-
dwabna), 3 doskonałe chusteczki do nosa, 1 śliczny pier-
ścień męski z imitow. kamieniem szlachetnym, 1 wspan.
cygarniczka, 1 szczyroryk z przyrządem, 1 zapalniczka kie-
szonkowa, 1 wspan. broszka damska (ostatnia nowość),
1 portmonetka skórzana, 1 para guzików do mankiet (z 3
stopn. złota »double« z patentem), śliczne album z wido-
kórkami, najpiękniejsze widoki ze świata, 3 przedmioty
ku zabawie, wielce uciechne dla młodych i starych, 1 po-
żyteczny listownik, 20 przedmiotów korespondencyjnych
i jeszcze 600 kawałków niezbędnych w domu przedmio-
tów, wszystko razem wraz z zegarkiem, który sam jest
wart tych pieniędzy, kosztuje tylko K 3,80. Wysyłka za
pobranie przez wiedeński dom wysyłkowy

CH. JUNGWIRTH, KRAKÓW H.

NB. Ryzyko wykluczone. Niestosowne można zmienić
lub pieniądze zwróci się.



Należy zwracać na
plombę i powyższą mar-
kę ochronną!

CENTRALIN

(prawnie ochronione, nr. 53644)

najlepszy, najwydatniejszy — dlatego najtańszy

proszek do szybkiego tuczenia i karmienia wszystk. zwierząt domowych

Ceny: ¼ kg K —,95, 1 kg K 1,50, 5 kg K 5,50, 12 kg K 12,—, 20 kg K 18,—, 50 kg
K 40,—, 100 kg K 78,—.

Zakład »CENTRALIN« apteki »pod aniołem«, N. Iczyn (Neutitschein) 113.

Zastępca gener. na Śląsk wschodni: Jan Walek, agencja w Trzyńcu. — Na Galicyę za-
chodnią: Bronisław Danczewicz w Wadowicach.

Rolnicy i Górnicy

powinni składać swe oszczędności

w Banku roln. we Fryszttacie

i w karwińskiej filii Banku rolniczego.

Procent tam 4³/₄!

Składając pieniądze tylko w SWYCH BANKACH, chroni się naród od wyzysku wrogów a broni
sprawę ludu naszego.

Bank rolniczy opłaca sam podatek rentowy — zamiejscowym posyła czeki pocztowe, którymi ka-
żdą kwotę można bezpłatnie przysyłać.

Antoni Kasprzak, c. k. notaryusz,
prezes Rady nadzorczej.

Józef Dobrowolski,
naczelný dyrektor.

Drzewa owocowe, piienne i karłowe,

krzewy owocowe, maść ogrodniczą prądnicką,
narzędzia ogrodnicze

nabywać można po cenach bardzo przystępnych

w Zakładzie sadowniczym »Glinka«,

(włas. Krakowskiego Towarzystwa ogrodn.)

subwenc. przez wys. c. k. Minist. roln. i wys. Wydz. kraj.

Adres: Zakład sadowniczy »GLINKA«

w Prądniku Czerwonym, poczta w miejscu.

Cennik na żądanie darmo i opłatnie.

Ziemniaki jadalne

i ziemniaki do sadzenia

dostarczają po najtańszych cenach

franko do wszystkich stacyj kolejowych

KIRCHNER & BÖHM NACHFLG.

Wrocław — Breslau 2.

Liferanci wielu klubów rolniczych.

Tow. oszczędności i zaliczek

== w CIESZYŃNIE ==

stowarzyszenie zarejstr. z nieograniczoną poręką
(w »Domu Narodowym«, w Rynku na I. piętrze)

z filiami: w Jablonkowie, we Fryszttacie,
w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Łazach

przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

4¹/₂%

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia po-
przedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładku-
jących opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna.
Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent.
Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na
podkład faktur i otwartych rachunków ksiązkowych,
wydaje skarbonki domowe.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i nie-
dział, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2.
do 4. po południu.

W Dąbrowie i w Łazach biura filialne urzędują tylko
w poniedziałki, środy i piątki od godziny 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszyńn, stow.
zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

I. Domagalski.

A. Teper.

H. Filasiewicz.

Kojąca bole, chłodząca, przyspieszająca leczenie, niezbędna przy zranieniach.

Sławna, od 40 lat tysiąc-krotnie wypróbowana i doświadczona, antyseptyczna

PRASKA MAŚĆ DOMOWA

chroni rany przed zanieczyszczeniem, zapaleniem, uśmierza bole, sprawnia szybsze gojenie się i przez swą wielor. skuteczną działalność jest także nieodz. w każdym domu jako miękcząca maść na przykładanie (odbieranie).

1 puszek 70 h, od lenna wysyłka pocztowa za poprzedn. nadesłaniem należytości za 4 puszek K 3-10, za 10 puszek K 7— franko do każdej stacyi.

B. FRAGNER, c. k. dostawca nadworny
apteka „pod czarnym orłem”
PRAGA, Kłeneiseite, róg ul. Heruda nr. 203.
Składy w aptekach Austro-Węgier. — W Cieszynie: Edw. Raschka, Dr. K. Zaur, Karol Turek.

Wszystkie części opakowania mają prawnie ochr. markę słowną

Młockarnie ręczne i kieratowe

młynki (burdaki), kieraty (geple), wirówki, maszyny do kopania ziemniaków, siewniki i t. p. oraz maszyny do szycia i rowery, jak najlepsze fabrykaty, sprzedaje po jak najprzystępniejszych cenach i warunkach **GUSTAW BLUMENKRANZ**, skład maszyn, CIESZYN, Saska Kępa I. 23, II. piętro.

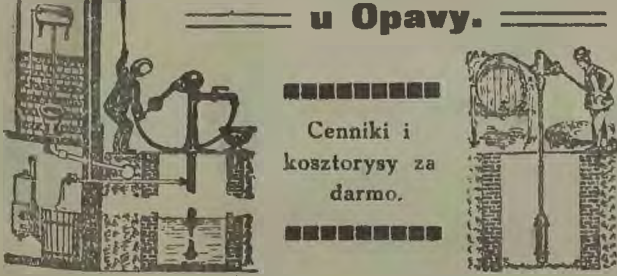
Wapiennik w Plazie
Firma chrześcijańska i polska a najstarsza w Galicyi.
Produkuje wapno budowlane, do celów chemicznych i wapno palone mielone do nawożenia gruntów.
Ceny umiarkowane, na żądanie oferty.



Udoskonalone pompy

do rezerwarów, gnojówkowe, łańcuchowe, sikawki do zaprzęgu, samoczynne napajacze i wszystkie gospodarskie urządzenia poleca

E. Cihelka v Háji u Opavy.



Cenniki i kosztorysy za darmo.

Najlepsze czeskie źródło

TANIE PIERZE

1 kg. szarego, dobrego, darte go 2 Kr., epszego 2 Kr. 40 h, najl. nawpół białego 2 Kr. 80 h, białego 4 Kr., białego puchowego 5 Kr. 10 h, 1 kg. najl. śnieżno białego darte go 6 Kr. 40 h, 8 Kr., 1 kg. szarego pucho 6 Kr., 7 Kr., białego dobrego 10 Kr., najl. pucho brzozonego 12 Kr., [Przy odbiorze 5 Kg. franko.

S. Benisch

Gotowa pościel

z grubonicianego czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego lufetu (Nanking), i pierzyna 180 cm. dług. 120 cm. szer. z 2-ma poduszkami każda 80 cm. dług. 60 cm. szer. napełnione nowym szarem bardzo trwałym puchoem pierzem 16 Kr., półpuchoem 20 Kr., puchoem 24 Kr., pojedyncze pierzyny 10 Kr., 12 Kr., 14 Kr., 16 Kr., poduszki 3 Kr., 3 Kr. 50 h, 4 Kr., pierzyna 200 cm. dług. 140 cm. szer. 13 Kr., 14 Kr. 70 h, 17 Kr. 80 h, 21 Kr., poduszki 90 cm. dług. 70 cm. szer. 4 Kr. 50 h, 5 Kr. 20 h, 5 Kr. 70 h, Podszolki z mocnego grądu w paski 180 cm. dług. 116 cm. szer. 12 Kr. 80 h, 14 Kr. 80 h. Wysyłki za zaliczką od 12 Kr. wysyłane są opłatnie. Zamłana dozwolona, za nienadające się zwrot pieniędzy.

S. Benisch w Deschenitz Nr. 857 (Czechy).
Bogato ilustrowany cennik darmo i opłatnie.

Zdumiewającą jest skuteczność

THYMOMEL SCILLAE

(marka słowna ochr.) Rozpuszcza flegmę, pomaga przy wydzielaniu płwocin, wpływa kojąco przyłęk-kim kaszlu i koklusz, chroni przed wszelkimi chorobami organów oddechowych, usuwa cierpienia przy oddechu i ma jedną wartość zarówno dla dzieci, jak i dla dorosłych. Przez le-karskie powagizbadany polecony. Ma przyjemny smak.

1 flaszka 2 K 20 h. Pocztą za poprzedniem nadesłaniem 2 K 90 h wysyła się franko 1 flaszka, za 7 K 3 flaszki, za 20 K 10 flaszek. Nie dajcie sobie nigdzie wciskać innych środków!

Wyrób i główny skład w aptecce B. Fragnera

c. k. dostawcy nadwornego
PRAGA-III. nr. 203.
W Cieszynie w nast. aptekach: Ed. Raschka, Dr. Zaur Karol Turek.

BACZ-
NOŚĆ na
nazwę pre-
paratu!



BACZ-
NOŚĆ na
tę markę
ochronną!

Wszelkie gatunki nasion warzywnych, koniczy-ny atestowanej, buraków, Tomasówkę, kainit, superfosfat, saletrę, papę asfaltową, cement portlandzki, rafa na koła, żelazka do pługów, szparherty, ankry, trawersy.

— Wszelkie narzędzia gospodarcze: —

Sieczkarnie, wirówki,

krzyże grobowe, broń palną, amunicję, proch strzelniczy

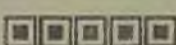
poleca po cenach najtańszych

W. Hladny w Jabłonkowie.

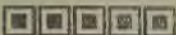
Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką
w domu »Dziedziectwa« na Starym Targu nr. 4 — z filią w Dziedzicach

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje



Czeki pocztowe
na żądanie.



wkłádki na oszczędność

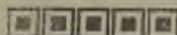
i płaci od nich

4 1/2 %

od dnia następnego po wpłacie.



Czeki pocztowe
na żądanie.



Jeśli Pan cierpi

- I. Na reumatyzm
- II. Na podagrę
- III. Na nerwobóle
- IV. Na ból głowy
- V. Na ból zębów
- VI. Na suche bole
- VII. Na klucie w boku
- VIII. Na kurcze w nogach i rękach
- IX. Na bezwładność w rękach i nogach
- X. Na silne umęczenie po ciężkiej pracy i t. d.

radzimy jak najusilniej używać tylko znakomitego **nacierania** pod nazwą prawnie ochronioną

ICHTOMENTOL

(prawdziwy tylko z plombą)

gdyż jest to jedyne smarowanie, które szybko i pewnie skutkuje, a 1000 świadectw lekarskich i 17.600 po-dziękowań od wdzięcznych odbiorców potwierdzają, że ICHTOMENTOL nawet tam pomaga, gdzie inne środki były bez skutku.

Prawdziwy ICHTOMENTOL z plombą należy sprowadzić tylko wprost:

z fabryki i apteki Szymona Edelmana w Samborze, Rynek nr. 30-4.

Wysyła się pocztą prawdziwy ICHTOMENTOL z opłaconą pocztą i opakowaniem (franko)

5 flaszek za 6 K, 10 flaszek za 10 K, 25 flaszek za 23 K.

W niedziele i święta rzymsko-katolickie ICHTOMENTOLU się nie wysyła.



Ks.-b. GENERALNY WIKARYAT w Cieszynie
donosi niniejszem o zgonie Jego Eminencyi Najprzewie-
lebniejszego Księcia Biskupa,

ś. p. Jerzego Koppa

*kardynała-kapłana św. rzymskiego Kościoła tytul. św. Agnieszki fuori
le mura, bezpośrednio podlegającego Stolicy Apostolskiej,*

Prałata domowego Jego Świątobliwości, doktora św. teologii, doktora honorowego obojga
praw, rycerza królewsko-pruskiego orderu czarnego orła i wielkiego krzyża czerwonego orła,
jako też orderu korony pierwszej klasy z brylantami i drugiej klasy z gwiazdą, wielk. krzyża
c. k. austr. orderu Stefana, c. k. austr. orderu żelaznej korony pierwszej klasy, wielk. krzyża
królewsko-saskiego orderu Albrechta, komtura pierwszej klasy z gwiazdą wielko-książęcego
badeńskiego orderu od Iwa Zähringskiego, komtura z gwiazdą wielko-książęcego domowego
orderu saskiego czujności lub od białego sokoła, właściciela wielkiego krzyża śląskiego orderu
maltańskiego i orderu św. Grobu w Jerozolimie, członka pruskiej Rady państwa i Izby panów,
austriackiej Izby panów i Sejmu śląskiego, zastępcy marszałka Śląska,

który po krótkich cierpieniach, znoszonych z oddaniem
się do woli Bożej, i po przyjęciu św. Sakramentów za-
snął w Panu w środę, dnia 4. marca 1914, o godz. 1½2.
rano w 77. roku życia.

Pokropienie zwłok nastąpi we czwartek po połū-
łudniu w kościele Minorytów w Opawie; w piątek zo-
staną zwłoki po odprawieniu cichej Mszy św. o godz. 10.
przewiezione do Wrocławia, tam w kościele katedralnym
złożone na katafalku, a we wtorek, dnia 10. marca, o
godz. 10. przed południem złożone na miejsce odpo-
czynku.

N. o. w p.!

Cieszyn, dnia 4. marca 1914.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
całorocznie . . . 7 K — h
półrocznie . . . 3 „ 50 „
kwartalnie . . . 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
całorocznie . . . 6 K — h
półrocznie . . . 3 „ — „
kwartalnie . . . 1 „ 50 „

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkoma razowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszynie, środa, dnia 11. marca 1914.

Nr. 20.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcącą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Pogrzeb ks. kardynała Koppa.

W piątek, dnia 6. b. m. odbyło się uroczyste pokropienie i eksportacja zwłok ks. Kardynała na dworzec kolei państwowej w Opawie, skąd przewiezione zostały osobnym pociągiem do Wrocławia. Już w przeddzień, dnia 5. b. m. została trumna po zabalsamowaniu ciała zamknięta i zalutowana, a ks. prałat K o l e k o godzinie 5. po południu przeprowadził zwłoki z mieszkania do kościoła klasztorowego. Wspaniała trumna ustawiona została na katafalku wśród srebrnych świeczników i kandelabrow, pomiędzy którymi ustawiono palmy i krzewy i złożono liczne wieńce. Dopiero wówczas otworzono kościół i tysiące ludzi z Opawy i całego Śląska zaczęło defilować przed katafalkiem.

Również w piątek od 7. do 9. godz. rano tłumy ludności zwiadały kościół Minorytów. Ranne pociągi przywoziły ze wszystkich stron licznych gości żałobnych. O godz. 10. rano przybył arcyksiążę Karol Franciszek Józef w towarzystwie pułkownika księcia L o b k o w i c a i udał się do kościoła św. Ducha, gdzie go przyjął kardynał B a u e r. Równocześnie z arcyksiężem przybył minister oświaty dr. H u s s a r e k z dwoma wyższymi urzędnikami. Jeszcze przedtem wypełnił się kościół aż po brzegi. Z duchowieństwa byli obecni, oprócz ks. kardynała Bauera z Ofomuńca, ks. biskup-sufagan ks. Augustin z Wrocławia, biskup-sufagan ks. dr. Wiśner z Ofomuńca, ks. prałat K o l e k, ks. radca Sikora, ks. kanclerz Kałuża i wielu innych księży z diecezji wrocławskiej i ołomunieckiej. Przybył prezydent kraju hrabia C o u d e n h o v e, szlachta śląska, posłowie sejmowi, wielu zastępców różnych miast, korporacji i t. d.

Po mszy pontyfikalnej, odprawionej przez ks. biskupa Augustina, pokropił zwłoki ś. p. ks. kardynała ks. kardynał Bauer i odprawił przepisane nad katafalkiem ceremonie, poczem kondukt żałobny ruszył na dworzec.

Pochód był prawdziwie wspaniały. Wzdłuż całej drogi paliły się lampy gazowe i elektryczne, okryte czarnym fforem. Na czele szły towarzystwa weteranów i straże pożarne, następnie szły liczne zastępy zakonnic, zakonników i duchowieństwa świeckiego. Tysiące tworzyły szpaler po obu stronach ulic. Kondukt prowadził ks. biskup Augustin. Za trumną postępował arcyksiążę Karol Franciszek Józef, dalej zastępca arc. Eugeniusza, zastępca nuncjusza wiedeńskiego, minister oświaty, prezydent kraju, marszałek kraju hr. Larisch, wszyscy członkowie Sejmu śląskiego, cała rada gminna Opawy, wszyscy urzędnicy Rządu i Wydziału krajowego, korpus oficerski, liczne korporacje i reprezentanci wielu gmin miejskich i wiejskich.

O godz. 12. przybył pochód na dworzec państwowy, gdzie odbyło się jeszcze raz pokropienie zwłok.

Po ukończeniu ceremonii kościelnych przedstawiono arcyksiężciu ks. biskupa Augustina, któremu kondolował arcyksiążę imieniem cesarza. Ks. biskup dziękował imieniem kapituły za współudział w pogrzebie austr. Domu pańskiego. Następnie ks. biskup Wiśner miał dłuższą przemowę, w której wysławiał wysokie zalety zmarłego ks. kardynała.

Arcyksiążę kazał sobie następnie przedstawić niektóre osobistości, jak krewnych ks. kardynała, dalej dyrektora kameraln. dra P o h l a, hr. Thun-Hohensteina, hr. Jana L a r i s c h a, burmistrza K u d l i c h a i kilka innych osób. Pożegnawszy się, pojechał do gmachu Rządu krajowego a stamtąd o godz. 1½ po południu odjechał osobnym pociągiem do Wiednia.

Zwłoki ks. kardynała przybyły w piątek wieczorem do Wrocławia. Z dworca przewieziono je do kaplicy pałacu księcia-biskupiego, gdzie je złożono. Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 10. b. m.

Kapituła wrocławska otrzymała wielką liczbę kondolencji, między innymi od papieża, od cesarza Franciszka Józefa, od cesarza Wilhelma, od cesarzowej niemieckiej, od wiedeńskiego nuncjusza, od króla bawarskiego i saskiego, od wielu książąt i od licznych biskupów.

Sejm śląski.

W dalszym ciągu posiedzenia (62.), odbytego dnia 28. lutego, przekazano podania gmin Z a r z e c z a, D o b i s c h w a l d u, K o s z a r z y s k i P u Ń c o w a, towarzystwa humanitarne i oświatowe w Cieszynie i towarzystwa »Deutsche Schule« w Niem. Lutyni o subwencje na budowę szkół Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia Sejmowi w następnej sesji. Podanie gminy C z e c h o w i c e o subwencję na budowę szkoły odrzucono z zasadniczych powodów. Na pokrycie kosztów przybudowy szkolnej w D o b r a c i c a c h przeznaczono 25% zasiłek, najwyżej jednak 8000 K. Podanie kierownika szkoły K o Ń t i a l a w Porębie o wsparcie na koszt kuracyjne odstąpiono Wydziałowi krajowemu do zbadania i możliwego uwzględnienia. Podanie Gustawa K n o p p k a, nauczyciela starszego w Istebnej, o przyznanie remuneracji za 7-letnie kierownictwo ekspozytury szkolnej w Młaskowcu odstąpiono Wydziałowi krajowemu do zbadania i wyznaczono na ten cel kredyt 100 K. Towarzystwu bł. Jana Sarkandra w S k o c z o w i e podwyższono subwencję z 1000 K na 1500 K na utrzymanie domu sierot. Tow. »Vlasta« w P o l s k i e j O s t r a w i e podwyższono subwencję na utrzymanie liceum żeńskiego za r. 1912/13. z 300 K na 500 K, na r. 1913/14 na 700 K. Liceum niemieckiemu w Cieszynie uchwalono za rok 1912/13 300 K, na rok 1913/14 500 K subwencji.

Po przerwie obiadowej zapytuje poseł J o s e p h y prezydenta krajowego, w jaki sposób myśli zaradzić skargom kupców bielskich, którzy mocno są upośledzeni, ponieważ kupcy w Białej sprzedają sól i inne artykuły spożywcze po znacznie tańszych cenach, aniżeli kupcy bielscy, którzy nie otrzymali zniżek taryfowych jak tamci. Przewóz wagonu kukurydzy z Wiednia do Białej kosztuje 82 K, z Wiednia do Bielska 182 K. Rozumie się, że kupcy białscy mogą wszystko znacznie taniej sprzedawać. Zażalenia w Rządzie centralnym nie odniosły dotąd żadnego skutku. Prosi tedy prezydenta krajowego, żeby kupców bielskich wziął w obronę.

Towarzystwu, wspierającemu śląskich akademików w Cieszynie (którzy zobowiązali się nauczyć trochę po polsku i ubiegać się o po-

sady na Śląsku), przyznano na r. 1914. i 1915. po 200 K zapomogi. Rezolucję »Związku śląskich katolików« w Cieszynie w sprawie polskiego szkolnictwa na Śląsku dołączono do aktów, odnoszących się do zmiany ustaw szkolnych. Nauczycielowi Alfredowi N o h e l o w i w Cieszynie udzielono 1-rocznego urlopu na studia pod warunkiem, że poniesie sam koszt siły zastępczej i że gmina szkolna się zgodzi. Podanie nauczyciela Ferd. P l a c h y'ego w Ł a z a c h o policzenie roku spędzonego przy wojsku odrzucono ze względów zasadniczych. Podanie Rajmunda H e l p e r t a, nauczyciela szkoły wydziałowej we F r y s z t a c i e, o odszkodowanie za niewypłacone mu w dawniejszych latach pobory odrzucono. Zakładowi Maryańskiemu w Opawie uchwalono podnieść subwencję z 600 K na 1000 K. Elżbiecie F i x k ó w n e j, nauczycielce w Cieszynie, przyznano po raz ostatni subwencję na studia w kwocie 900 K. Na wniosek posła Waltera K u d l i c h a przekazano Wydziałowi krajowemu większą liczbę podań do ewentualnego uwzględnienia i przeznaczono na ten cel 2000 K. Upoważniono Wydział krajowy do zakupu od cukrowni opawskiej gruntu pod szpital krajowy w Opawie za 93.198 K 75 h, a na pokrycie tej sumy i wydatków innych z tem nabyciem związanych zaciąga się pożyczkę 100.000 K z kredytowego zakładu komunalnego. Tow. »Deutsche Schule« w Pol. Ostrawie podwyższono subwencję na szkołę niemiecką w Slidnowie z 1800 K na 3600 K. Janowi N i e m c z y k o w i, nauczycielowi starszemu w Bystrzycy, uchwalono podnieść emeryturę w drodze łaski o 255 K 60 h ze względu na lata służby, spędzone przy prywatnych szkołach ewangelickich. Ks. Bielkowi, byłemu katechecie przy szkole wydziałowej w Orłowej, uchwalono zwrócić 262 K 17 h, wpłacone do funduszu pensyjnego. Niemieckiemu »S c h u l v e r e i n o w i« uchwalono 200 K subwencji na urządzenie ochronki w Pastwiskach, miejscowości należącej do Katerzynek przy Opawie a 150 K rocznie na utrzymanie. Temu samemu towarzystwu uchwalono 150 K rocznej subwencji na utrzymanie drugiej ochronki niemieckiej we Frysztacie.

Na wniosek sprawozdawcy posła dra M i c h e j d y uchwalili Sejm: 1) Przyjęcie dozorców do zakładu wychowawczego w Cieszynie nie może być w myśl pragmatyki służbowej definitywnem; przy dobrem jednak prowadzeniu się mogą dozorczy na wniosek dyrekcji zostać wciągnięci pod przepisy obowiązujące urzędników i służbę krajową z zastrzeżeniem, że policzone im będą tylko lata służby, nieprzerwalnie spędzone w służbie krajowej. 2) Upoważnia się Wydział krajowy do definitywnego mianowania dozorców przy zakładach wychowawczych w Cieszynie i Olbersdorfie już po 5-letniej zadowalającej służbie, gdy tego zażąda odnośna dyrekcja.

Na wniosek posła dra Otta przyjęto do zatwierdzającej wiadomości przedłożenie ustawy miasta Cieszyna odnośnie do ściągania należności za oględziny mięsa. Uchwalono dodatkową subwencję na Towarzystwo rolniczo-leśne na Śląsku Cieszyńskim w kwocie 200 K.

Na wniosek sprawozdawcy hr. S t o l b e r g a uchwalono przyczynić się 5000 K na pokrycie deficytu w szpitalu w P. Ostrawie.

Uchwalono projekt ustawy odnośnie do od-

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach »Gwiazdki Cieszyńskiej«! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonują!

wodnienia gruntów w gminie Katerzynkach (koło Opawy), przeznaczając na ten cel 17.792 K 50 h z funduszu kultury krajowej i funduszu melioracyjnego.

Następnie odbyła się ożywiona debata nad projektem ustawy o Radzie kultury krajowej, o czym pisaliśmy już w numerze 19. »Gwiazdki« w rubryce: Z Cieszyna i okolicy. Sprawa ta została dla ludności polskiej niekorzystnie załatwiona, bo w subwencyach Sekcji polskiej będą miały także udział kasyna ślązackowskie.

Następnie ustalono poszczególne pozycje w wydatkach kosztorysu funduszu krajowego i domestykalnego za rok 1913. Po zbadaniu poszczególnych pozycji postanowiono pokryć różnicę pomiędzy zwyczajnymi dochodami a zwyczajnymi wydatkami przez uchwalone swego czasu dodatki do podatków bezpośrednich (z wyjątkiem podatku osobisto-dochodowego) a mianowicie przez 74% dodatków do podatków realnych i 82% do podatków osobistych oraz przez pożyczkę na pokrycie sumy 1.600.000 K.

Następnie przyjęto, po dłuższej debacie, preliminarz śląskiego funduszu krajowego i domestykalnego na rok 1914, wykazującego 11.777.000 K zwyczajnych i 940.000 K nadzwyczajnych dochodów = 12.717.000 K dochodów i 11.729.000 K zwyczajnych i 940.000 K nadzwyczajnych wydatków, czyli że wydatków razem 12.669.000 K. Preliminarz ten wykazuje tedy nadwyżkę, chociaż przekształci się ona w niedobór 500.000 K, gdy trzeba będzie uwzględnić wydatki połączone z sankcją ustawy o Radzie kultury krajowej, innych drobnych inwestycjach krajowych i robót nagłych. Niedobór ten należy pokryć w stosownym czasie przez pożyczkę w instytucji podanej przez Wydział krajowy.

Różnicę pomiędzy zwyczajnymi dochodami i zwyczajnymi wydatkami preliminarza za rok 1914. uchwalono pokryć przez nałożenie 74% dodatków do podatków realnych i 82% do podatków osobistych.

Na zakończenie upoważniono Wydział krajowy do przedłożenia następnej sesji projektu opłaty krajowej od węgla.

Korespondencje.

Z ŁAZÓW.

Dzisiaj na świecie wszyscy narzekają. Rządzący mają żale do poddanych, ci zaś do swoich przełożonych; jedni biadają na to, inni na owo. Nie wszyscy jednakowo słusznie narzekają. O ile my robotnicy w Łazach słusznie żale wywodzimy, niechaj czytelnik sam osądzi z następujących faktów:

Łazy są miasteczkiem, liczącem przeszło 8000 mieszkańców, a jednak są odcięte od ruchu i świata, gdyż nie mają żadnego połączenia z koleją żelazną, nie mają ani porządnej drogi. Pod tym względem przypominają Łazy jakaś wieś syberyjska. Szczególnie daje się nam brak odpowiednich dróg obecnie we znaki, gdy mrozy ustąpiły a nastała odwilż. Bezdenne, gęste błoto nie do przebycia — oto droga w Łazach. Obywatele Łazów to przeważnie robotnicy, mieszkający w koloniach; szczególnie dwie kolonie: »Liberdówka« i »Kopiec« są upośledzone. Droga, która do tych kolonii prowadzi, urąga wszelkim, nawet najprymitywniejszym wymaganiom. Jest to bowiem droga polna, usypana z miękkiej gliny, w której wozy wyrwały głębokie rowy, obecnie zalane wodą. Miejscami są dziury na złamanie karku, a na przemian głębokie kałuże nie do przejścia. Proszę sobie wyobrazić, ile ten biedny, całodzienną pracą osłabiony robotnik musi się namozolić, jak się zmacha, na ile niebezpieczeństw się naraża, zwłaszcza w nocy, nim przybędzie do domu. Ile wycierpią nasze dzieci, zdążające po takich trzęsawiskach do szkoły! Ludzie się przewracają, klną na czem świat stoi. Wożem nie dojedzie do kolonii, co piszący z własnego doświadczenia stwierdza.

Dalej narzekają wszyscy na brak wszelkiej komunikacji. Łazy pod tym względem to jakby jakaś wieś zafotana. Chcący się ze światem połączyć musi biecć trzy kwadransy i dłużej do Orłowy lub Dąbrowy. Jakieżże dobrodziejstwem byłoby dla ludności miejscowej połączenie kolejowe Łazów z Orłową i Suchą! zwłaszcza, że teraz buduje się kolej ze Suche do Cieszyna! Iluż to ludzi uczęszcza dziennie z Łazów i Suche do Orłowy, czy to do pociągu, czy na targi lub za innymi sprawunkami, ileż to mło-

dieży spieszy dzień w dzień do obydwóch gimnazjów orłowskich i do szkoły klasztornej!

Trzecim niedomaganiem to brak targów miejscowych. Już od dawna domaga się ludność tychże, lecz bezskutecznie. Czyby targi miejscowe nie przyniosły gminie dochodów, a nam wszystkim wygody? Od dawna domaga się ludność łazińska własnego kościoła i cmentarza. Sprawa to nie trudna do przeprowadzenia, gdyż pieniądze są, jak to niedawno pisała »Gwiazdka Cieszyńska«.

Pominąwszy korzyść moralną, budowa kościoła przyniosłaby gminie i ludności wielkie korzyści materialne. Do Łazów wpłynęłoby bowiem kilkadziesiąt tysięcy koron, robotnicy i rzemieślnicy mieliby zatrudnienie i zarobek, a miasteczko dzisiaj nędzne i zacofane wzięłoby rozmach i rozwinęłoby się należycie. Bardzo daje się nam we znaki brak cmentarza. Odbywanie pogrzebów w Orłowej jest nie tylko ze względu na odległość niewygodne, ale nadto bardzo kosztowne. To każdy może potwierdzić, kto był w tem niemiłym położeniu jak piszący te słowa, że musiał zajmować się urządzeniem pogrzebu z Łazów do Orłowej. Że zaś z łazińskich pogrzebów zarabia obca gmina, nie trzeba wspominać.

Wiele innych niedomagań dałoby się jeszcze wyliczyć, jak n. p. sprawy szkolne i t. d., lecz to tymczasem zostawimy.

Któż temu wszystkiemu winien? Niestety po części my sami, którzyśmy wybrali sobie złych radców gminnych. Wybraliśmy bowiem przybyszów od Pragi, którzy nie mają serca dla naszego ludu śląskiego, ani zrozumienia dla jego potrzeb, którzy przyjęli wybór do wydziału gminnego tylko dla zaspokojenia własnej ambicji. Mamy wprowadzić kilku radnych z pośród miejscowego stanu średniego; ci mają zrozumienie dla naszych potrzeb, lecz cóż potrafią wobec teroru tamtych?

Robotnicy, nadchodzą wybory! Wielu z nas głosuje po raz ostatni dzięki nowej ustawie, uchwalonej w parlamencie. Zastanówmy się dobrze, komu powierzyć rząd naszej gminy! Nie dajmy się obafamucić! Głosujmy na ludzi naszych, którzy znają naszą biedę, nasze potrzeby, którzy mają serce dla nas i spełnią przyjęte na się obowiązki.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. Czwartkowe posiedzenie Izby było wypełnione nowymi, obstrukcyjnymi i hałaśliwymi awanturami agraryuszy czeskich. Wobec tego, że około 60 mówców zapisanych było do głosu w sprawach formalnych, było pewnem, że nie da się doprowadzić do normalnej pracy. Postanowiono przerwać zatem obrady Izby na tydzień. W przerwie zaś mają się odbyć konferencje celem doprowadzenia do porozumienia. W kołach parlamentarnych przywiązują jednak bardzo mało nadziei do tych rokowań, w których, jak powszechnie opowiadają, posłowie polscy mają pośredniczyć. — Istotnie prezes Leo miał wczoraj wieczorem długą konferencję z posłem Kramarzem i prezydentem ministrów. Widoki usunięcia obstrukcji są atoli małe. Czescy agraryusze nie odstąpią od obstrukcji, jeżeli rząd nie rozpisze wyborów do Sejmu czeskiego, czemu jednak rząd stanowczo się sprzeciwia. Przypuszczają więc, że z końcem przyszłego tygodnia parlament będzie na dłuższy czas odroczony.

— Cesarz wystosował bardzo serdeczny list do namiestnika galicyjskiego dra Korytowskiego, w którym mu wyraża szczególne uznanie za współdziałanie przy przyjściu do skutku galicyjskiej reformy wyborczej. Oprócz tego cesarz najwyższem postanowieniem z dnia 4. marca nadał marszałkowi krajowemu tajnemu radcy Adamowi hr. Gołuchowskiemu wielką wstęgę orderu Leopolda, grecko-katolickiemu arcybiskupowi metropolii lwowskiej tajn. radcy Andrzejowi hr. Szepetyckiemu order żelaznej korony I. klasy, posłowi do Sejmu i Rady państwa Juliuszowi Leo godność tajnego radcy, posłowi do Sejmu i Rady państwa dr. Konstantemu Lewickiemu krzyż komturki orderu Leopolda, rzym.-kat. biskupowi tarnowskiemu Władze, gr.-kat. biskupowi stanisławowskiemu Chomyszynowi i krakowskiemu ks. biskupowi Adamowi Sapięze godność tajnych radców z uwolnieniem od ta-

ksy, powołał tajnego radcę byłego namiestnika dra Michała Bobrzyńskiego do Izby państw jako dożywotniego członka.

PRUSY I NIEMCE. »N. Fr. Presse« zamieszcza z Berlina dwie depesze o stosunkach niemiecko-rosyjskich i o zbrojeniach rosyjskich. W pierwszej depeszy pewien wybitny dyplomata niemiecki w Berlinie oświadcza, że pomiędzy Rosją i Niemcami istotnie panują stosunki naprężone, które są następstwem gorączkowych zbrojeń rosyjskich. Owe zbrojenia rosyjskie nie są jednak następstwem nowej ustawy wojskowej niemieckiej, lecz jedynie następstwem narad jeneralnego sztabu francuskiego z rosyjskim ministerstwem wojny, które się odbywały przed około 2 latami podczas pobytu generała francuskiego Joffre w Petersburgu. W każdym razie niebezpieczeństwa bezpośredniego, jakoby niebawem miało przyjść do starcia pomiędzy Niemcami i Rosją, na razie niema. W drugiej depeszy korespondent dowiadyuje się, że pomiędzy Niemcami i Rosją przyszło do znacznego oziębienia stosunków, a to z powodu wrogiego zachowania się Rosji wobec misji wojskowej niemieckiej w Konstantynopolu i innych spraw politycznych. Zatarg wprowadzić nie jest wykluczony, jednakże bezpośredniego niebezpieczeństwa niema. Pierwszym dowodem życzliwości Rosji do Niemiec będzie pomyślnie odnowienie traktatu handlowego. Jeżeli ta sprawa nie zostanie pomyślnie załatwiona dla Niemiec, w takim razie stosunki między Niemcami i Rosją jeszcze bardziej się pogorszą.

ALBANIA. W ubiegły czwartek przybył o godz. 9. rano książę Wied wraz z małżonką do Tryestu, uroczystie witany na dworcu, poczem udał się natychmiast na pokład okrętu »Taurus« wśród wystrzałów armatnich, danych przez zebrane w porcie okręty różnych państw. W sobotę około godziny 2. po południu albańska para książęca przybyła do Durazzo, gdzie ludność przyjęła ją z ogromnym entuzjazmem. Albańczycy wszystkich trzech wyznań pospieшили tłumnie do Durazzo, ażeby złożyć hołd swojemu władcy, a żadne zajście nie zamąciło podniosłej manifestacji. Wszystkich zjednoczyła myśl, że niezawisła Albania rozpocznie wreszcie swój byt państwowy.

Ale uroczyste dni rychło miną i wszyscy będą musieli stanąć do pracy około wzniesienia i utrwalenia tej budowy państwowej, której plan w ogólnych zarysach wypracowała konferencja ambasadorów w Londynie. Równocześnie z przyjazdem książęcej, a jak niektórzy utrzymują, królewskiej pary, do Durazzo, na południowym krańcu państwa Grecja zarządziła blokadę portu albańskiego Santi Quaranta. Ten krok Grecji ma wprowadzić przyczynić się do stłumienia powstania greckiego w Epirze północnym, przyznanej Albanii, ale zarazem jest jaskrawą wskazówką dla rządu albańskiego, że musi już w pierwszych dniach swojej działalności myśleć o całości państwa.

Również sprawy wewnętrzne nie ukształtowały się dotąd w sposób jasny dla rządu. Nie można twierdzić stanowczo, że cała ludność albańska stanie do twardej pracy około budowy państwa z tem samem uniesieniem, jakie okazała w Durazzo, witając swojego władcę. Należy zaznaczyć, że nie brak już niezadowolonych, gdyż pewna grupa przywódców albańskich wyjechała do Tryestu, i tam bawiła podczas przybycia ks. Wieda do Durazzo.

Wieczorem w sobotę para książęca zjawiała się na balkonie pałacu, przed którym przeciągały deputacje z miejscowości albańskich. Członkowie deputacji wygłaszali przemówienia i wznosili entuzjastyczne okrzyki na jego cześć.

Piękna iluminacja miasta zakończyła uroczystości, zgotowane na przyjęcie księcia Wieda, zaś brzeg morski rześście rozjaśniły równocześnie światła wspaniałych ogni sztucznych. Do późnej nocy panował w mieście ożywiony ruch.

Z Cieszyna i okolicy.

Wiadomości z duchowieństwa. Ks. Rudolf Komorek, wikary w Strumieniu, został przeniesiony do Zabrzega.

Następcy ks. kardynała Koppa. »Dz. Berliński« donosi: Kandydatura Maksymiliana

Saskiego na biskupstwo wrocławskie ma, zdaje się, największe szanse. Hakatyści ze swej strony wysunęli kandydaturę ks. dr. Kleina da ma, który rozporządzeniem swem, zakazującym przygotowywania dzieci polskich do św. Sakramentów w języku polskim, zasłużył się jako gorliwy działacz hakatystyczny. Mówią też o kandydaturze ks. bisk. Likowskiego.

Deputacya chłopów polskich w Opawie. We wtorek, dnia 3. b. m. bawiła w Opawie deputacya, składająca się z około 120 chłopów polskich z Księstwa Cieszyńskiego, w sprawie szkół gospodarstwa domowego w Końskiej. Deputacya przyjęta została przez hr. Larischa, hr. Thun-Hohensteina i hr. Stolberga. Niestety sprawa wypadła źle, bo Sejm uchwalił założyć polską krajową szkołę rolniczą, to znaczy, że przeważać w niej będą wpływy niemieckie i ślązakowskie. Posłowie polscy i czescy wystąpili z tego powodu na ostatnim posiedzeniu ze Sejmu i wydali odezwę do ludności słowiańskiej. O tej sprawie umieścimy w następnym numerze osobny artykuł.

Z kasy rękodzielników i przemysłowców w Cieszynie. W nowo założonej, a w dniu 15. stycznia b. r. otwartej Kasie przedstawia się obrót pieniężny za półtora miesiąca, t. j. do końca lutego b. r. następująco: Na udziały i wpisy wpłacono K 1132,—; wkładki na oszczędność K 1133,20; pożyczek udzielono na łączną kwotę K 1200,—; obrót kasowy K 4296,77. Kasa płaci od oszczędności 4 i pół procent, przy lokacyi na dłuższe terminy, wedle umowy, do 5 procent.

Wilk w górach śląskich. Rzadki gość zawiatał w przeszłym tygodniu do naszych gór śląskich, mianowicie wilk, którego ślady zauważono najpierw w Nydku dnia 4. b. m. Zaraz też urządzono poszukiwania za nim i wytopiono go w rewirze bukowskim na granicy Mostów. Dnia 5. b. m. odbyła się obława, w czasie której udało się ubić niebezpiecznego drapieżnika. Był to okazały okaz. Miał bowiem 171 cm długości i 72 cm wysokości (do łopatek) i ważył 36½ kg. Sierść jego była czerwono-brunatną i wełnista; głowa bardzo duża. Przywieziono go następnie do Cieszyna, gdzie go można było w piątek i sobotę oglądać. Szkody większej nigdzie nie wyrządził, pożarzył tylko psa domowego w Nydku. Tak więc szybko uporano się u nas na Śląsku z tym »strachem chłopskim«, podczas gdy w Styryi grasował cały rok. — O ile nam wiadomo, ostatni raz ubito wilka u nas w roku 1854. w Wielkich Górkach.

Ułaskawienie rudzickiego mordercy zandarma. Cesarz darował karę śmierci Józefowi Kotasowi z Rudzicy, mordercy ś. p. wachmistrza W. Šustra. Ułaskawienie nadeszło w tych dniach. Najwyższy trybunał sądowy skazał Kotasa na dożywotne ciężkie więzienie.

Z sądu przysięgłych. W poniedziałek, dnia 2. b. m. zaczęła się przy tutejszym sądzie obwodowym wiosenna kadencya sądów przysięgłych, która ma obradować przeszło 3 tygodnie, tak dużo bowiem spraw ma do załatwienia. Na pierwszym dniu rozpatrywano sprawę 33-letniego robotnika Andrzeja Łopatiaka ze Zabłocia, oskarżonego o fałszowanie pieniędzy. Sporządził on sobie mianowicie 42 sztuk jednokoronówek z mieszaniny cynku i ołowiu i poszedł z nimi na jarmark do Mor. Ostrawy, gdzie 23 sztuk spieniężył, a przy 24-tej przyłapano go i zaaresztowano. Oskarżony przyznał się do winy i tłumaczył się tem, że nędza popchnęła go do tego. Przysięgli uznali go winnym, jednakże przyznali także dodatkowe pytanie obrońcy, że fałszerstwo można było łatwo rozpoznać. Trybunał skazał Łopatiaka na 10 miesięcy ciężkiego więzienia z policzeniem więzienia śledczego. — Po południu tego samego dnia stanął przed przysięgłymi 39-letni czeladnik szewski Karol Stegmayer ze Zabrzega, oskarżony o podpalenie. Stegmayer przyznał się, że dnia 16. grudnia 1913 — chcąc się pomścić na swym majstrze Józefie Mynarskim, w podchmielonym stanie podpalił jego stodołę. Przysięgli jednogłośnie uznali go winnym, poczem trybunał skazał go na 8 lat ciężkiego więzienia z postem co kwartał. (C. d. nastąpi.)

Dar 3. maja r. 1913. Z powodu konieczności zamknięcia rachunku list składkowych na dar 3. maja za rok 1913 uprasza Zarząd Główny Macierzy szkolnej wszystkich, którzy list dotąd nie zwrócili, o jak najszybsze nadesłanie ich bez

względem na to, czy wpłynęły na nie jakieś składki, czy też nie.

Deputacya T. S. L. w Opawie i Bernie. Przed dwoma tygodniami udała się deputacya T. S. L. do Opawy i Berna w celu uzyskania ukrajowienia szkół polskich na Śląsku i subwencji na utrzymanie szkół na Śląsku i Morawach. Sądząc z życzliwego przyjęcia, jakiego doznała deputacya tak w Wydziale kraj., jak i u prezydenta kraju i w Radzie szkoln. w Opawie, należy mieć nadzieję, że szkoły w Czechowicach i Radwanicach będą pomimo trudności ukrajowione. Nadto przyznano podwyższenie dotychczasowych subwencji na polskie szkoły śląskie w stosunku 500 K na każdą klasę. W Bernie uzyskała deputacya przyrzeczenia wypłacenia na rachunek r. 1914. subwencji z funduszy krajow. w kwocie około 10.000 K na utrzymanie polskich szkół w Zagłębiu Ostrawskim.

Z Banku rolniczego we Fryszacie. W lutym b. r. wpłacono na udziały 1773 K, wypłacono 234 K. Wkładki oszczędności na 4¾ proc. włożono 43.746 K, wyjęto 22.135 K. Strony spłaciły 35.707 K pożyczek a Bank udzielił 65.730 K nowych pożyczek. Filia karwińska wykazuje 118.178 K wkładki na oszczędność.

Z Kisielowa. W dalszym ciągu na budowę kościoła w Kisielowie złożyli datki następujący ofiarodawcy: ks. proboszcz Ludwik Janik w Końskiej 50 K; czysty dochód z przedstawienia amatorskiego w Ogródzonej 45 K; składka zebrana na weselu Edwarda Kubackich z Heleną Chruszcz w Kisielowie 13 K 14 h; Maryanna Ponc w Ogródzonej za sprzedane cegielki 28 K; składka zebrana przez Józefa Pilicha z Piersca na weselu Jana Balcara z Zofią Tomiczek w Kisielowie 14 K 76 h; czysty dochód z przedstawienia amatorskiego w Kozakowicach Dolnych 22 K; składka zebrana na weselu Jana Kółka z Heleną Zahrajówną w Kostkowicach 15 K 50 h; składka zebrana na weselu Pawła Siedłoka z Zamarsk z Zuzanną Wojacek z Gułdów 10 K 10 h; Jan Piperek, krawiec z Niem. Lutyni, za sprzedane cegielki 2 K. Serdeczne Bóg zapłać! O dalsze datki uprasza Komitet.

Z Mostów (przy Jabłonkowie). W poniedziałek, dnia 16. marca odbędzie się tu wybory gminne. Zainteresowanie dość znaczne. Agitacya ze strony arcyksiążęcych gajowych bardzo wielka.

Z Olbrachcic. (Zabójstwo.) Dnia 15. lutego w gospodzie p. R. Cichego zabawiali się grą w karty robotnicy od budowy kolei. Przyszło do kłótni a później do bijatyki, w czasie której Kroat Bukowan Wite uderzył 24-letniego robotnika Aleksandra Dziedzica »dupłkiem« tak gwałtownie w głowę, iż uderzony runął bez przytomności na ziemię, cały krwią zalany. Dziedzic wskutek ran zmarł dnia 5. b. m. Bukowan uciekł, a wraz z nim i reszta Kroatów i wszelki ślad za nimi zniknął.

Rozmaitości.

Katastrofa lawinowa w Alpach. W ubiegłym tygodniu wydarzyła się w Alpach tyrolskich, w obszarze ortlerskim, straszna katastrofa. Ogromna lawina przysypała mianowicie oddział żołnierzy, odbywający tam ćwiczenia. Cały patrol wojskowy wyruszył rano na Ortler. Z dołu obserwowano przez lunety jego pochód i widziano, jak lawina oberwała się i spadając w szalonym pędzie, zasypała wszystkich. Zginęło 14 osób, reszta się uratowała.

Wybryk natury. Z Drohobycza donoszą: W pobliższej Wolance powiła onegdaj żona tamtejszego kupca Eidmanna pięcioro żywych dzieci, które jednak w ciągu następnego dnia zmarły. Torje noworodków było pięci żeńskiej, dwoje zaś męskiej. Matka ma się zupełnie dobrze.

Sprzedajność wśród radykałów czeskich. »Narodni Listy« ogłaszają, że przewodniczący klubu parlamentarnego czeskich radykałów, czyli narodowych socjalistów, poseł dr. Sviha, został w niesłychany sposób politycznie skompromitowany. Dr. Sviha, jako przywódca partii opozycyjnej w Radzie państwa, zastał pensyę miesięczną w sumie 800 koron i za umówione w specjalnym kontrakcie wynagrodzenia stał w służbie policyi praskiej, którą zaopatrywał w informacye o założeniach wloniesw stronnictwa. Doniesienie to »Narodnich Listów« wywołało niebywałą sensacyę w Pra-

dze. Najwyższa instancya stronnictwa czeskich radykałów natychmiast wezwała dra Svihę, aby się usprawiedliwił. Dr. Sviha z zawodu sędzia powiatowy, liczący lat 40, który zrobił w stronnictwie niebywałą karierę, zdołałszy ponad głowę Kłofacza i Choca osiągnąć prezydentum w klubie radykałów w Radzie państwa, stawiając się przed radą naczelną stronnictwa, oświadczył, że wszystkie zarzuty, podniesione przeciwko niemu, są nieprawdziwe i polegają na nieporozumieniach. Dr. Sviha zamierza na razie złożyć wszystkie swe funkcje i mandaty. Organ młodoczeski twierdzi dalej, że stronnictwo narodowo-społeczne zażądało od hr. Stürgkha 360.000 K za zaniechanie obstrukcyi, i że oprócz Svihy jeszcze 18 innych, nawet wybitnych członków tej partii stało na usługach policyi. Denuncyacye tych konfidentów odegrać miały podobno dużą rolę w niedawnym procesie przeciwko czeskim antymilitarystom.

Nieszczęśliwymi stają się ludzie, którzy trwożliwie szukają środka działającego na regularny codzienny stolec, podczas gdy przecież 1 szklanka gorzkiej wody »Hunyady Jánoša« łatwo tu pomódz może. Każdy zatem bez względu na to, jakiego rodzaju ludzkości, stanu i wieku on jest, powinien nie omieszczać skutecznie i prędko zapobiedz temu złu, przez zażycie gorzkiej wody »Hunyady Jánoša«, tej prawdziwej zbawczynie wszystkich cierpiących na zatwardzenie. Prawdziwa naturalna gorzka woda »Hunyady Jánoša« jest we wszystkich aptekach, drogueryach i składach wód mineralnych do nabycia, lecz trzeba baczenie uważać przy kupnie, by nie otrzymać mniej lub wogóle bezwartościowych produktów lub naśladownictw. Zapytany lekarz na podstawie naukowych spostrzeżeń i na podstawie tysiąca świadectw jego kolegów całego świata, opisujących zalety gorzkiej wody, poświadczy napewno pierwszeństwo »Hunyady Jánoša« gorzkiej wody przed innemi jakakolwiekby nazwę noszącami gorzkiemi wodami.

Piśmiennictwo.

Uwagi o organizacyi gospodarstw rolnych. Pod tytułem powyższym ukazała się na półkach księgarskich broszurka, napisana przez M. Pacoszyńskiego, która porusza nader ważny temat, obchodzący zarówno właścicieli, jako też kierowników majątków ziemskich. — Gospodarstwa rolne w czasie obecnym, wskutek wzrastających cen ziemi oraz zwiększających się stale kosztów produkcyi, nie dają w wielu wypadkach zadawalających zysków w stosunku do włożonego kapitału i pracy. Wypływa to często z braku należytej organizacyi. Gospodarstwa dzisiejsze są przeważnie prowadzone intensywnie, czyli nakładowo, niestety różnorodne nakłady te nie zawsze opłacają się z kupieckiego punktu widzenia. Wielu bowiem rolników prowadzi gospodarstwa szablonowo, nie zdając sobie sprawy, czy wszystkie nowoprowadzone ulepszenia należyte opłacają się. Bezprzecznie jest to wynikiem nie zbyt dokładnej znajomości swojego warsztatu pracy. Nieznajomość ta wypływa stąd, że wielu rolników dotychczas jeszcze nie prowadzi ścisłej buchalteryi, której zadaniem jest wykazać, jakie zyski względnie straty przynosi gospodarstwo, czy te lub owe nakłady opłacają się, gdzie leży przyczyna strat i t. p. Buchalterya, prócz odpowiedzi na powyższe pytania, dostarcza myślącemu rolnikowi szereg cyfr, na zasadzie których może kierownik gospodarstwa wysnuć odpowiednie wnioski do opracowania planu reorganizacyi całego przedsiębiorstwa, celem podniesienia rentowności majątku. — W konkluzyi wywodów swoich autor nawołuje rolników do prowadzenia buchalteryi, przyczem daje szereg rad odnośnie prowadzenia rachunkowości dla tych rolników, którzy już to z braku czasu, już też z braku odpowiednich wiadomości fachowych nie są w możności ośobiście prowadzić buchalteryi w majątku, muszą przeto korzystać z obcej pomocy.

Ogłoszenia.

Grupa Polskiego Zjednoczenia zaw. chrz. robotników w Cieszynie urządziła w niedzielę, dnia 1. b. m. we własnym lokalu (ulica Niemiecka l. 3, l. p.) miesięczne zebranie. Na porządku dziennym: Sprawa zapomóg w fabrycznej kasie chorych J. J. Kohnów. Sprawa delegatów Zjednoczenia. Początek o godz. 3½ po południu. Ze względu na ważność obrad uprasza Kolegów i Zjednoczeni przychylnych o pewne przybycie. — Zarząd.

Z Mostów (przy Jabłonkowie). Posiedzenie jabłonkowskiego Kółka pedagogicznego odbędzie się w sobotę, dnia 14. marca b. r. w szkole ludowej w Mostach przy Jabłonkowie z następującym porządkiem dziennym: 1. Lekcja praktyczna. 2. Odczytanie protokołu. 3. Odczyt p. Choboty z Michałkowic. (O nauce języka wykładowego.) 4. Krytyka lekcyi. 5. Odczyt p. Podoli. 6. Odczyt p. Ślawicza. 7. Przegląd pedagogiczny. 8. Sprawozdanie delegatów. 9. Wnioski i życzenia. Początek posiedzenia o godz. 9½ rano. Połączenie kolejowe: Przyjazd do Mostów o godz. 9. rano. Uprasza się P. T. członków o pewne przybycie.

Ceny targowe w Cieszynie z dnia 7. marca b. r. Pszenica —, żyto —, jęczmień —, owies K 7,—, 6,50, 6,—; ziemniaki —; siano K 12,—; słoma K 8,—; drzewo K 10,—.

Parobka

do gospodarstwa przyjmie zaraz
Konwent Braci Miłosiernych w Cieszynie.

Maść-Kotwica-Thymol
przy bolesnych pokaleczeniach, otwartych ranach i poparzeniach.
Dose K - 20.

Kotwica-Liniment. Capitol compes.
Zamiast Kotwica-Pain-Expeller.
Nacierać ból uspokajające przy przesłabieniach, reumatyzmie, postrzale i t. d.
Flasska K - 80, 1.40, 2.-.

Kotwica-Albuminat żelazny
Tiaktura.
Przy niedokrwistości i blednicy. Flasska K 1.40.

Do nabycia we wszystkich aptekach albo można też wprost sprowadzić s:
Apteki Dr. Richtera „Pod złotym lwem“
Praga I, Ulica Elzbiety 5.

Restauracja

w miejscu fabrycznym, bardzo dobrze prosperująca, z całą koncesją, elegancko urządzona, z bilardem i ogrodem, oświetlenie elektryczne, położona cztery minuty od granicznej stacji, z powodu słabości właściciela pod bardzo dogodnymi warunkami do odstąpienia. — Wiadomość w Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“.

KARTKI WIDOKOWE

z pogrzebu w Opawie i Wrocławiu Jego Eminencji arcybiskupa ks. kard. Dra J. Koppa po 35 h, portrety po 20 h do nabycia

w księgarni EDW. FEITZINGERA w Cieszynie.

Kupię

gospodę z koncesją na Śląsku w ruchliwym miejscu za cenę około 20.000 K, lub też odkupię interes spółki na własny rachunek. Łaskawe zgłoszenia pod szyfrą „Interes“ do Redakcji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszynie.

BEZPŁATNA NAUKA!

Każdy nabywca Samouczków pedagoga Pl. Reussnera, uznanych już od roku 1880. za najlepsze, może się nauczyć bezpłatnie, bo bez nauczyciela, sam czytać, pisać i rozmawiać bardzo łatwo, prędko i gruntownie po angielsku, francusku, niemiecku i rosyjsku. Po wysłaniu jednej marki za 15 hal. na porto do Księgarni Ed. FEITZINGERA w CIESZYNIE każdy otrzyma zeszyt I-szy okazowy Samouczka bezpłatnie.

Na wiosnę:

pszenica latowa!
owies do siania!
koniczyna czerwona!
koniczyna pnąca się!
koniczyna szwedzka!
nasiona traw!
nasiona rzepaku!
wyka!
wszystkie gatunki
nasion Mautnera!

Na sezon budowlany:

cement portlandzki!
asfalt. papa na dach!
lak na dachy!
Dalej: wszelkie nawozy sztuczne, jak:
Tomasówka z marką „Gwiazdy“!
Kainit!
Superfosfat!
Saletra chilijska!

Potaże!

Wszystko po najtańszych cenach i w najlepszych jakościach sprzedaje firma:

M. FRÄNKEL

JABŁONKÓW (RYNEK).

Rok założenia: 1855.

Podziękowanie.

W ciężkiej bolesti, jakąśmy przez śmierć naszej drogiej siostry i szwagrowki, ś. p.

Stefanii Ruśniakówny

nauczycielki robót ręczn. w Darkowie i Rafu, ponieśli, doznaliśmy tyle dowodów serdecznego współczucia od szerokich warstw społeczeństwa, iż czujemy się mile zobowiązani przede wszystkim Wielebn. Duchowieństwu, panom Inspektorom szkolnym, panom nauczycielom za wzruszający, śliczny śpiew i wszystkim, którzy z bliższą i dalszą przybyli, by naszą drogą zmarłą odprowadzić na miejsce odpoczynku, wyrazić serdeczne „Bóg zapłać“

Darków, w marcu 1914.

W smutku pogrążona rodzina.

Drzewa owocowe, pienne i karłowe,

krzewy owocowe, maść ogrodniczą prądnicką, narzędzia ogrodnicze

nabywać można po cenach bardzo przystępnych w Zakładzie sadowniczym „Glinka“, (włas. Krakowskiego Towarzystwa ogrodn.) subwenc. przez wys. c. k. Minist. roln. i wys. Wydz. kraj.

Adres: Zakład sadowniczy „GLINKA“

w Prądniku Czerwonym, poczta w miejscu.

Cennik na żądanie darmo i opłatnie.

150.000 zegarków!



Wskutek wojny bałkańskiej jest zmuszony sprzedać 150.000 sztuk podwójnie krytych zegarków z imit. srebra, z doskonałym werkiem „Anker-Remontoir“ na rubinach (z 3 płaszcami) wraz z łańcuszkiem z imit. złota — były one sporządzone dla Turcyi — po bajecznie taniej cenie; 1 szt. za K 3,—, 2 szt. za K 5,80, 5 szt. za K 14,—, 10 szt. za K 27,—. Niech nikt więc nie zaniedba sposobności, sprawić sobie te doskonałe zegarki, które rzeczywiście pół darmo się sprzedaje. Zamówcie sobie zaraz, bo zapas w najkrótszym czasie zostanie wyczerpany. 3-letnia gwarancja. Wysyłka za pobraniem: Centrala zegarków, Podgórze (Galicja). Skrytka pocztowa 10/50.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYNIE. Tel. nr. 180.

Dobrze wentylowane lokale.
Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilzeńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie.
Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarnik.

Chód człowieka.

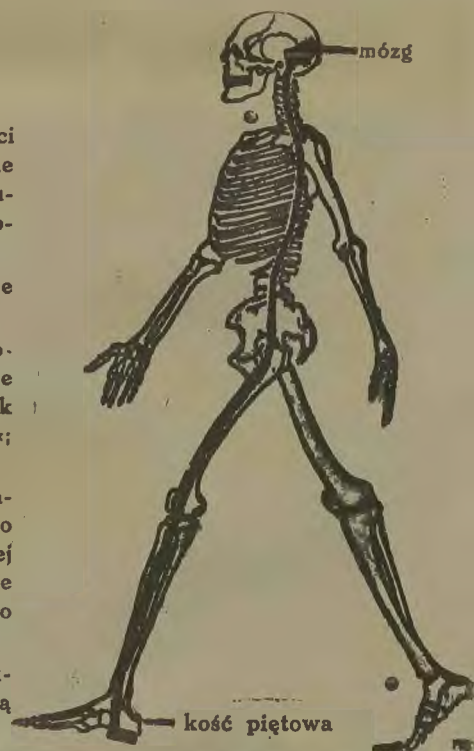
Uwidoczniamy tu, jak przy każdym kroku system nerwowy (od kości piętowej przez stos pacierzowy aż do mózgu) jest wystawiony na kolosalne wstrząśnienia. Jest tedy wielkim obowiązkiem każdego człowieka, posługiwać się środkiem, który zupełnie usuwa niszczący nerwy i szkodzący zdrowiu ruch wstrząsający.

Rodzice, którzy poważnie traktują zdrowie nerwów swych dzieci, nie powinni pominąć tego ogłoszenia.

Prawie każdy zna dostatecznie wiele praktycznych i zarazem ekonomicznych zalet obcasu gumowego „BERSON“; my jednak uważamy jeszcze za nasz obowiązek, P. T. Publiczność objaśnić jeszcze w tym względzie, jak wielką wartość korzystną dla zdrowia ma nasz obcas gumowy „Berson“; bywa on dlatego już wiele przez lekarzy polecany.

Prawdziwy obcas gumowy „BERSON“ posiada jedynie wszystkie zalety i ma także dlatego u P. T. Publiczności uzasadnioną sławę najlepszego obcasu gumowego. Obcas gumowy „BERSON“ jest wyrabiany ze specjalnej mieszaniny gumowej, do której używa się tylko Gummy-Fine-Para, co także nadaje obcasowi całkiem niezwyklej trwałości i potrzebnej do przyjemnego chodu elastyczności.

Proszę więc wyraźnie żądać przy zakupie prawdziwego obcasu gumowego „BERSON“; we własnym interesie należy odrzucać wszelką inną markę.



Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

w domu „Dziedzictwa“ na Starym Targu nr. 4 z filią w Dziedzicach

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

□□□□□

Czeki pocztowe
na żądanie.

□□□□□

wkładowi na oszczędność

i płaci od nich

4 1/2 %

od dnia następnego po wpłacie.

□□□□□

Czeki pocztowe
na żądanie.

□□□□□

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
całorocznie 7 K — b
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
całorocznie 6 K — b
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszynie, piątek, dnia 13. marca 1914.

Nr. 21.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie. 

Polska szkoła gospodyń wiejskich.

Nam polskim rolnikom już dawno ślaska sesja sejmowa tyle szkody nie wyrządziła, co zeszła sesja. Nie tylko uchwalono projekt o Radzie kultury krajowej, nadzwyczaj dla nas szkodliwy, lecz także żywotna sprawa naszego rolnictwa, sprawa założenia przez Towarzystwo rolnicze szkoły gospodyń wiejskich w Końskiej, wzięła rolnik troszeczkę uświadomiony odczuwa, jak bardzo jest potrzebną w gospodarstwie rolnem, chcącemu dotrzymać kroku szybkim tempem kroczącemu postępowi, gospoia inteligentna, nie wstrzymująca gospodarza od ulepszeń w gospodarstwie, owszem zachęcająca do nich. I jej wartość jest tem droższą, im rozleglejszą jest jej wiedza zawodowa. I szkoła gospodyń wiejskich ma wychowywać naszym rolnikom gospoie nie tylko zamiłowane w swym zawodzie, lecz także rozumne i postępowe.

Sprawa założenia szkoły gospodyń wiejskich jest wszystkim naszym rolnikom znana. O jej gwałtownej potrzebie niema dwóch zdań. Każdy rolnik troszeczkę uświadomiony odczuwa, jak bardzo jest potrzebną w gospodarstwie rolnem, chcącemu dotrzymać kroku szybkim tempem kroczącemu postępowi, gospoia inteligentna, nie wstrzymująca gospodarza od ulepszeń w gospodarstwie, owszem zachęcająca do nich. I jej wartość jest tem droższą, im rozleglejszą jest jej wiedza zawodowa. I szkoła gospodyń wiejskich ma wychowywać naszym rolnikom gospoie nie tylko zamiłowane w swym zawodzie, lecz także rozumne i postępowe.

Towarzystwo rolnicze już od dawna zbiera fundusze na ten cel, a w Sejmie ślaskim za pośrednictwem posłów narodowych starało się o poparcie materyalne, które także zostało uchwałą sejmową z roku 1908. Towarzystwu rolniczemu przyznano. Mianowicie przyznano 80 tysięcy koron subwencji krajowej i 48.000 K subwencji państwowej na założenie rolniczej szkoły zimowej, połączonej z letnim kursem gospodarstwa wiejskiego, jeżeli resztę kosztów Towarzystwo rolnicze pokryje i szkołę założy przy Cieszynie w gminie narodowo nie zagrożonej. Odtąd corocznie Wydział krajowy zachęcał Towarzystwo rolnicze do założenia szkoły i za-

pytywał się, co już w tym kierunku działo. Towarzystwo rolnicze, mając uchwałą sejmową przyręczone poparcie materyalne i zachęcane przez Wydział krajowy, szukało odpowiedniego miejsca, które nareszcie w Końskiej znalazło. Nim przystąpiono do zakupu pałacu, parku i 18 morgów roli, co obecnie już jest własnością Towarzystwa, zapytano Wydział krajowy o zdanie i nic bez jego zezwolenia nie przedsięwzięto. Wydział krajowy sam udzielał wskazówek, wygotował plany i kosztorysy, zatwierdził nadanie robót budowniczym. Lecz obecnie, kiedy roboty przeprowadzane według życzeń Wydziału krajowego już znacznie naprzód postąpiły i wstrzymane być nie mogą, a Towarzystwo rolnicze, przez Wydział krajowy popchnięte, w wielkiej mierze się pieniężnie zaangażowało, Sejm ślaski znowu zabrał słowo, tylko nie jak tego sprawiedliwość wymaga dla poparcia sprawy i może ulżenia ciężaru, jaki Towarzystwo rolnicze na siebie wzięło, lecz ażeby ostatemu rolnictwu dotkliwy cios zadać, w następnej chwili, przed samem urzeczywistnieniem, Polakom założenie szkoły, jaką już Niemcy i Czesi posiadają, uniemożliwić.

Komisyja III. Sejmu ślaskiego uchwaliła założenie krajowej szkoły polskiej, zakwestyionowała Końską jako miejsce odpowiednie i zażądała, ażeby przy zakładaniu szkoły polskiej pytano o zdanie niemieckie Towarzystwo rolnicze w Cieszynie. Nad uchwałą Sejmu z roku 1908. postanowiono przejść do porządku dziennego, to znaczy, że większość niemiecka, nie wyłączając szlachty, i pachołek niemiecki Koźdoń postanowili złamać słowo, dane Towarzystwu rolniczemu.

Na wiadomość o tem pojechało 3. marca przeszło 150 rolników z ks. posłem Londzinem na czele do Opawy w deputacji, ażeby zaprotestować przeciwko niedotrzymaniu słowa przez większość sejmową i żądać spełnienia przyrzeczeń. Projekt założenia krajowej szkoły polskiej

bez równoczesnego ukrajowienia szkoły niemieckiej i czeskiej jest policzkiem moralnym dla naszego Towarzystwa rolniczego, bo się mu odmawia zdolności prowadzenia takiego zakładu, jest obrazą całego rolnictwa polskiego na Śląsku. Tego Niemcom i Koźdoniowi zapomnieć nie śmiemy.

Sejm żąda porozumienia i współpracownictwa naszego Towarzystwa rolniczego z niemieckim Towarzystwem rolniczo-leśnym, które nam rolników demoralizuje i przez podłą konkurencję stara się zniszczyć wieloletnią pracę naszego Towarzystwa koło podniesienia rolnictwa na Śląsku cieszyńskim. Współpraca z takim towarzystwem jest dla nas poniżającą a zgodzenie na współpracę z czynnikami rozkładającymi zgodę między naszymi rolnikami, czynem niepoczytalnym. Towarzystwo rolniczo-leśne jest towarzystwem na wskroś niemieckim i przeciwko uznaniu go za polskie musimy stanowczo zaprotestować, z polskim rolnictwem nie ma ono nic wspólnego i wara mu także od naszej szkoły, dla której dotąd żadnej ofiary nie poniosło. Gdyby Ślązakowcy z tego Towarzystwa mieli jaki wpływ na szkołę, musielibyśmy już teraz ostrzedz naszych rolników przed wysyłaniem do niej swych córek, bo w niej by się nasze dziewczyny zaraziły jadem ślązakowszczyzny, nauczyłyby się wstydzić swojego języka i pochodzenia, a czyby dla zawodu swych rodziców odnieśli jaką korzyść, jest bardzo wielkiem pytaniem.

Trzeba także podnieść uposledzenie nasze pod względem szkolnictwa rolniczego. Niemcy mają trzy zakłady: średnią szkołę rolniczą, na którą Sejm w zeszłej sesji uchwalił 500.000 K; niższą szkołę w Kocobędzu, na którą również Sejm uchwalił olbrzymią kwotę 250.000 K; rolniczą szkołę zimową i gospodyń wiejskich w Bruntalu. A my musimy się zadowolić jedną jedyną szkołą i to tylko zimową, do tego jeszcze marnie wyposażoną. Typowa sprawiedliwość

Jura i Jónek.

Jura: Nadobrze sie ludzie nauczyli pisać do nas pisma, możne nom chcą uszporować chodnika, bo wiedzą, że my už są obo starzy i że ty nasze nożyśka už są chaterne. Oto mi zaś przyszło z poczty pismo, se go przeczytej.

Jónek (czyta): Roztomili Juro i Jónku! Nimiejcie mi za złe, że tak szpatnie piszę, bo mi czernidło wyszło a pióro zarzowiało, bo muszę sie wóm przyznać, że nikiedy minie rok a nie piszę pisma, bo nimom komu; jezech ożeniony, mom swoja babe, a robotna i porządna, nie pymskułe, tóż dzieuszyskom nie pisuję, jak ponikierzy gibczocy, a jak mom co na becyrk abo kuasadu abo skrz dowki, to wolę skoczyć do miasta i gębą to wyrządzić, też mi to pisani nie idzie bardzo, bo mom palczyska twarde jak gwoździe, ręczysko ciężki jak papuść, to už wolę chycić piług, pyrlik abo krampocz do gorści niż pióro. Ale dzisio piszę do was i tak was pozdrawuję obóch, roztomili kamraci Juro i Jónku, z uprzymnego serca na moc razy i trufom, że was tych pore moich rządków natrefi przy dobrem zdrowiu. Bo zdrowi to je piersze, jo też dycki rzykom o zdrowi, bo rzecy jak człowiek jeny zdrowy, to insze už bee jakisi. Ja tóż bych was chcioł na jedną wiec upozornić, kiero sie dzieje tam u was w tym sławnym Cieszynie, możescie

už też to sami spatrzyli abo na sobie skusili. Jak sie idzie ponikierymi hólicami, dejmy temu ku polski gimnazyji, jakech też tam oto niedowno szeł, bo tam mom synka, to człowiek je każdy roz caluśki bioły, choć bai śnieg nie padze, a bai i w lecie. Już sie mi to pore razy przytrefiło. Joch z początku nimóg wyskumać, co to może być, azech oto roz na to kapnył. Idę do wyrchu od nimiecki gimnazyje, a tu w oknach same małe forangielki — myślę se, czy zaś Niemcy jaką sławe abo pulyrke obchodzą, abo czy Wilus przyjedzie, abo co, — ale sie dziwom, a tu sie forangielki naroz straciły, a jyny okropeczno chmura kurzego, kaczego i gęsię pierzo, prochu i inszych rzeczy leciała na ziem; joch dostoił po głowie kaskem jakigosi ogryzka, omało że mi czopka nie sleciała. Pomyślełech se, chwała też Panu Bogu, że tak, zech nie dostoił śmiergusta abo czegosikej hrubszygo z tego podezrzane-go gorka na głowie, a nimach przeciw temu sekurowany! — Tóż powiedzcie tam tym Zuzkom na tej hólidy, by śmiatały i wytrzepowały handry do hofu a nie na hólce na głowy porządnych ludzi, abo zońdźcie na rotuz i zróbcie tam z tymi libermanami porządek, jo sie nie chcę s nimi ogawić, ani też nie wiem, do kierej kancnaryje trzeja iść. Zustońcie z Bogem. Wasz Deboł z pod kępki. — Mie sie už też to przytrefiło pore razy, co temu Debołowi, to potem staro se mną robiła

piekło i gdo wie, co se o mnie myślała, a to ty fifiedla wszycko świństwo smiatają i ściepują na hólce a wyglądają za wojokami. Czy nima polycal abo kierego na rotuzie, coby to zakozoł?

Jura: Gdóž to mo zakozać? Miasto ni, bo tam je nieporządku wszędzi aż hej, a potem dyćby służki i sztumedle tym panom z rotuzu mogli powiedzieć: wy se nejprzód zróbcie porządek ze śmieciami miejskimi, a potem nom rozkazujcie.

Jónek: Dobrześ spomniół. Krom szpasu, je to hruza z temi śmieciami. Puszczą na miasto, otwarty wóz, a na to sypią rozmaite świństwa, wiater to roznoszo, nikiedy całe chmury tych śmieci po hólicach, do domów, do okien. Wiele sie to nimocy rozniesie na ten spusób! Człowiek sie nie śmie wypluć kajby chcioł, hnet przyleci polacypajda, a tu telkowne roki z tych śmieci miejskich leca łazofy, tyfusy i kan jaki nimocy, a to nic. Żol mi tego chłopca boroka, co tam na tym wozie siedzi i ty śmieci połyko.

Jura: Uwidzemy, czy to pumoże, czy ni, a jak ni, to pujdemy na Dymła i tych radnich wyteremtecemy ich jak sie patrzy abo to zameldujemy na hetmaństwiu, przeca nie szpas, by na taki nieporządku nie było paragrafów.

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracyach „Gwiazdki Cieszyńskiej“! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

śląska, którą się może szczyścić szlachta śląska z hrabią Larischem na czele!

Zakwestyonowanie Końskiej i zarzut, że za drogo zapłacono pole i pałac, jest już chyba płodem mózgu zidyociałego wskutek nienawiści do Polaków na wzór pismaków ciotki »Silesii«. Każdy znający stosunki w Końskiej przyznaje, że Towarzystwo rolnicze tanio się zakupiło.

Skutku dodatniego deputacja prawie że nie odniosła żadnego i Sejm uchwały komisji III. z małemi zmianami zatwierdził. Większość sejmowa tą uchwałą zesłała do poziomu zebrania indywiduów, którym niedotrzymanie słowa nie robi żadnych wyrzutów a gnębienie słabszego sprawia głupkowate zadowolenie. Sejm nam rolnikom pokazał, czego się od niego spodziewać mamy i że jesteśmy na własne siły skazani. Pomimo tego nie należy nam upaść na duchu, owszem pokazać naszym gnębielom, że polski rolnik ma tyle siły, ażeby znieść ciosy w niego wymierzone. Najlepszą odpowiedzią na gwałt będzie masowe wstępowanie do Kółek rolniczych i śpieszenie z materyalnem poparciem Towarzystwu rolniczemu, ażeby założenie szkoły gospodyń wiejskich do skutku doprowadzić mogło.

Nasuwa się pytanie: co nam po takim Sejmie, który naszych potrzeb nie uwzględnił i przeciw nam pracuje? Poco nasi posłowie w nim siedzą i uchwalają lub pozwalają uchylać, czego Niemcy potrzebują, nie otrzymując w zamian za swe spokojne zachowanie prawie nic? Wprawdzie złożyli deklarację i opuścili Sejm, lecz stało się to na ostatnim posiedzeniu i wobec tego wartości wielkiej nie ma. Małoduszne postępowanie szkody przynieść musi. Polityka subwencyjna naszych posłów nie dopisała i wyrządziła nam olbrzymie szkody i konieczną jest rewizja postępowania, bo inaczej czeka nas klęska po klęsce. Sk.

Sejm śląski.

Na posiedzeniu (63.) z dnia 3. marca b. r. przewodniczył marszałek krajowy hr. Larisch.

Sprawozdawca baron Skal: Potrzebę utworzenia pawilonu chirurgicznego przy powszechnym szpitalu w Cieszynie uznaje się. Krajowy urząd budowlany uprasza się o obniżenie preliminarza budowy pawilonu, wynoszącego 437.000 K i kosztów przeniesienia budynku gospodarskiego w kwocie 43.100 K. Upoważnia się Wydział krajowy, ażeby zaciągnął na ten cel tymczasową pożyczkę 200.000 K a resztę zażądał w roku 1915.

Odrzucono podania kilku gmin o zmianę śląskiej ustawy o polowaniu. Uchwalono projekt ustawy o podział gminy Październej w powiecie frydeckim na dwie osobne gminy polityczne. Pozwolono zaciągnąć gminie Swinów pożyczkę 160.000 K z kredytu tow. komunalnego na budowę wodociągu. Na zabudowanie potoku Porubany w Starych Hamrach kosztem 17.000 K uchwalił Sejm subwencyę 5100 K.

Tow. rolniczemu i leśnemu w Cieszynie udzielono 350 K subwencji na urządzenie kursów gospodarstwa domowego dla dziewcząt wiejskich. Temu samemu towarzystwu udzielono 100 K subwencji na urządzenie kursu ulepszenia łąk i trwałych pastwisk i 60 K na urządzenie kursu hodowli bydła. Uchwalono zapłacić premię asekuracyjną za r. 1913. i 1914. w kwocie 12.500 K dla tow. ubezp. od wypadków w Bernie od maszyn rolniczych, będących w posiadaniu chłopów, pędzonych siłą zwierzęcą, wodną i wietrzną. Tow. »Matice osvěty lidové« w Polskiej Ostrawie otrzymało na popieranie potrzeb kulturalnych 400 K.

Następnie prezydent odpowiadał na interpelację posła Gudricha co do regulacji dolnego biegu rzeki Opawicy, oświadczając, że odbywają się studia nad kilku projektami.

Na wodociąg w Swinowie uchwalono subwencyę 15.000 K. Tow. »Deutsche Schule« w Niem. Lutyni podwyższono subwencyę z 2000 K na 6000 K z okazji rozszerzenia niemieckiej szkoły z 3-klasowej na 5-klasową. Podanie Roberta Geyera w Bielsku o zapomogę na roboty ochronne, wykonane nad Białką kosztem 4500 K, odrzucono.

Następnie uchwalono ustawę o reorganizacji śląskich szkół realnych. Rozchodzi się o zaprowadzenie języka polskiego i czeskiego jako

języków obowiązkowych. Uchwalono też po dłuższej debacie następujące rezolucje posła Josephego pod adresem ministerstwa wyznań i oświaty:

1) za wprowadzeniem do gimnazyów śląskich drugiego języka krajowego jako przedmiotu obowiązkowego;

2) za nauczaniem w szkołach wydziałowych drugiego języka krajowego;

3) za dopuszczeniem absolwentów szkoły realnej na uniwersytet choćby tylko do fachu, dla którego zdobyli stanowczo większą wiedzę od wychowanków gimnazjum, a mianowicie co do fizyki, chemii i matematyki;

4) o zmodyfikowanie nauki języków obcych i to tak, by uczeń w życiu praktycznem nimi mógł się posługiwać, uzyskując zupełną biegłość w wymowie i piśmie.

Korespondencye.

ZE SKOCZOWA.

(Łajdacka napaść »Ślązaka« na powiatową kasę chorych.) Od czasu, gdy tutejsze stronnictwo chrześcijańsko-społeczne przed trzema laty po zaciętej walce zdobyło powiatową kasę chorych ze szpon wszech-niemieckich i ślązakowskich liberałów, kasa ta stała się przedmiotem szczególnej nienawiści stronnictwa renegatów i »Ślązaka«. Przy łada jakiej sposobności rzuca się »Ślązak« z całą sobie właściwą zajadłością na tę instytucję, wylewając na nią całe cebrzy najwstrętniejszych obelg i nikczemnych oszczerstw. Czyny to ze znanych powodów. Ponieważ w krótkim czasie mają się odbyć wybory zarządu tej kasy, nie posiada się już teraz »Ślązak« ze złości na myśl, że kasa ta i nadal mogłaby pozostać w rękach stronnictwa chrześcijańsko-społecznego. Przeto usiłuje się w swym ciemnym fanatyzmie wszelkimi możliwymi środkami zożydzić kasę i urzędników tejże. Tak napadł »Ślązak« w nr. 52. z dnia 27. grudnia r. 1913. w podły i oszczerczy sposób na kasę, obwiniając zarząd, jakoby tenże był »objął 25.000 K a teraz pieniędzy już niema« i t. p. Przewodniczący kasy, Jan Schramek, widząc, że »Ślązak« przez swe artykuły zamierza wywołać u ogółu podejrzenie, jakoby urzędnicy pieniędzy byli skradli, przesłał redakcyi »Ślązaka« na podstawie § 19. ustawy prasowej sprostowanie, którego jednak »Ślązak« nie przyjął. Wnie-siono skargę, wskutek której się zastępca »Ślązaka« adwokat dr. Müller zobowiązał, że sprostowanie zostanie umieszczone, że koszt sądowe pokryje »Ślązak«, a w razie, gdyby sprostowanie najpóźniej w następnym drugim numerze »Ślązaka« nie zostało umieszczone, zapłaci 200 koron grzywny. Wyszedł drugi i trzeci numer »Ślązaka«, ale sprostowanie się nie pojawiło. Dopiero wskutek poczynionych dalszych kroków sądowych »Ślązak« ogłosił sprostowanie w nr. 8. z dnia 21. lutego b. r. bez wszelkiego dodatku. Sprostowanie to opiewa jak następuje:

Nieprawdą jest, że »kiedy klerusi objęli rządy w kasie, liczyła ta około 25.000 K gotówki«; prawdą natomiast jest, że kiedy chrześcijańsko-społeczne stronnictwo objęło rządy w kasie chorych, oddano mi jako przewodniczącemu nowo wybranego zarządu kasy od dotychczasowego kasyera p. Świetlika 142 K 71 h w gotówce i książeczkę oszczędności na 6071 K 36 h a nic więcej. Pozatem ani jednego krzesła mi nie oddano, bo całe urządzenie lokalu kasy reklamował pan Kohutek jako własność swoją. Nieprawdą jest, że »teraz gotówki niema«; prawdą natomiast jest, że kasa chorych obecnie posiada 1000 K w gotówce, 3000 K złożonych w miejskiej kasie oszczędności wiedeńskiej i 6000 K intabulowanych na realnościach, z których wprawdzie 2000 K już spłacono. Prawdą jest dalej, że kasa oprócz tego posiada jeszcze około 5000 K jako bieżące zaległości za rok 1910. Nieprawdą jest, że »w kasie nieraz kłopoty finansowe« istnieją; prawdą natomiast jest, że stosunki finansowe w kasie się w najlepszym porządku znajdują, jak to nadinspektor p. Warzechka po kilkudniowym dokładnem zbadaniu kasy w listopadzie b. r. stwierdził. Nieprawdą jest, że »zało krząta się koło kasy cały szereg ludzi, z których każdy za dobre płatne pensye leczy kasę...« Prawdą natomiast jest, że koszt zarządu kasy ani halerza więcej nie wynoszą jak dawniej; jeżeli obecnie jest więcej działaczy w kasie niż dawniej, to tłumaczy się tem, że dawniej przewodniczący lub kasyer w jednej

osobie wykonywał wszystkie rządy kasy, które teraz według przepisów statutu na więcej osób przy tych samych kosztach administracyjnych są podzielone. Nieprawdą jest, że kasa »teraz zasługuje raczej na miano chorej kasy dla chorych«; prawdą jest, że kasa obecnie cieszy się wzorowym porządkiem i zatem najlepszym zdrowiem, jak to urzędowo stwierdzono. — Skoczów, dnia 30. grudnia 1913. Schramek Jan m. p., przewodniczący powiatowej kasy chorych.

W wyżej opisanem postępowaniu »Ślązaka« objawia się cała nikczemność i bezdenna podłość tego oszczerczego piśmidła. Chciał kasę spotwarzyć, zożydzić wobec robotników i chlebobodawców, by przygotować zdalsza grunt do agitacji przy nadchodzących wyborach nowego zarządu kasy; teraz atoli, gdy zarząd kasy grozi skargą o obrazę czci, nie znajduje ani jednego słówka, któremby usprawiedliwił swą potwarzczą napaść na kasę. Niech katolicki lud polski pozna »sławną kulturę« tego postępowego piśmidła, którem się stronnictwo niemiecko-liberalne, szlachta, kapitałisci i t. d. tak czule opiekują!

ZE WSI.

Kto uważnie śledził przebieg ostatnich czasów, musi przyznać, iż Śląsk powoli ginie dla nas; szeregi ludności polskiej rozbija germanizacja osławionego »Nordmarku« i »Schulverein«, który przy pomocy niemieckiego kapitału kradnie, po prostu mówiąc, dusze polskich dzieci i wychowuje je na renegatów, t. j. największych wrogów wszystkiego, co polskie. Kurczymy się bardzo i jest nas mało, a jednak nie okazujemy chęci do intensywniej pracy nad odrodzeniem ruchu narodowego na Śląsku. Widzimy, jaką szkodę przyniosło nam n.p. obsadzanie posad rządowych i innych urzędnikami Niemcami, którzy nogami deptają prawa ludności polskiej i uprawiając politykę nordmarkowską, zmuszają ludność polską przy różnych wyborach do głosowania na listę kandydatów nordmarkowskich i zwolenników wstrętnej ślązakowszczyzny, jak się to n. p. stało przy wyborach do wydziału gminnego w Dziedzicach, gdzie wszechniemieccy urzędnicy terorem i nadużyciem swojej władzy chcieli przeprowadzić swoich kandydatów; nie udało im się to wprawdzie dzięki solidarności i zgodzie ludności polskiej; lecz nie można wyników ostatnich wyborów nazwać zwycięstwem, lecz poważnem mementem. Jeżeli się lud polski na Śląsku nie ocknie i nie zabierze energicznie do pracy, wówczas zaprzęścimy nasze prawa, a przybysze wszechniemcy, żydzi i różne indywidua socjalistyczne rządzić u nas i krwawicą naszą tuczyć się będą. Ruszyć się musi cała ludność katolicko-polska i przez uświadomienie gotować się do walki z nowożytnem pogaństwem, które prowadzone przez żydostwo i inne żywyioły »wolnomyslnie« usiłuje osłabić, podkopać i zniszczyć wszystko, co polskie i katolickie. Na widok tej nadciągającej czarnej chmury pyta się niejeden, któremu wiara i narodowość są skarbami świętymi: cóż mamy czynić wobec przemocy wrogiego kapitału, jakżeż bronić praw naszych wobec teroru i przemocy wrogów naszych? Jest nas licznie wprawdzie jeszcze dosyć dużo, lecz z braku uświadomienia i z braku organizacji, z powodu ślamazarności i ospałości bronić się nie umiemy. Był kiedyś naród polski wielki i potężny, był przedmurzem Kościoła katolickiego przed potopem tureckim, a dzisiaj? Potężne ongi państwo znikło, lecz pozostał lud polski, który zachował w swem sercu miłość, przywiązanie do wiary i języka przodków, lud, któremu trzeba dać broń do ręki, to jest oświatę i organizację, ażeby stworzyć armię silną i na zasadach katolickich zbudować lepszą przyszłość.

Czas już najwyższy, by się wszyscy, nawet dotychczas obojętni, zabrali do pracy, bo inaczej grozi nam na Śląsku katastrofa narodowa. Zniknąć muszą w wioskach — szczególnie w powiecie bielskim — walki partyjne i bratobójcze, zniknąć musi wzajemna nienawiść, duma, pycha, zarozumiałość, zniknąć muszą różne walki kastowe, zapomnieć musimy o prywatnych urazach, bo inaczej zaprzęścimy sprawę; zgoda i miłość nam potrzebna. Zerwać musimy dalej ze wszystkim, co nam wrogie. Wrogiem naszym, nie mniejszym jak Moskal i Niemiec, jest żydostwo, które, dzierżąc w rękach swoich handel i przemysł a przede wszystkim gospody i

wódczarnie, rujnuje naszą egzystencję narodową, nasz dobrobyt i nasz przemysł polski, spruwając do nas wyroby pruskie i inne obce; w ten sposób zasilamy naszą krwawicą dzięki postępowaniu żydostwa naszych wrogów. Żydzi zdradzali Polaków podczas powstania w r. 1863. i byli szpiegami rosyjskimi; żydzi urządzali pogromy Polaków we Warszawie i w Królestwie Polskiem. Poniewierany, wódką przez żydowskich szynkarzy zatruwany lud polski musi się uwolnić z tych kajdan. Polacy w Poznańskiem i w Królestwie Polskiem zaczęli samoobronę przeciw niebezpieczeństwu semickiemu. Dlatego cześć im za to, iż mieli odwagę zedrzeć z ocz społeczeństwa polskiego ciemną zasłonę.

Powoli zaczyna i u nas świtać jutrenka odrodzenia gospodarczego. Hasło swój do swego coraz więcej staje się u ludu naszego codziennym przykazaniem i to jest zapowiedzią lepszej przyszłości. Chłop i robotnik polski wyzbywa się powoli faktorów żydowskich, zrzuca z siebie obce jarzma. Jedno jest tylko przykre, że pewne jednostki nie przyłączyły się do tego ruchu wyzwolenia. Hasło samodzielności ekonomicznej, podjęte solidarnie przez cały naród, położyć może silny fundament pod nasz byt narodowy i społeczny. Budowa lepszej przyszłości i odrodzenia wymaga zgody i solidarnej pracy; zorganizowania w »Związek śl. katolików« i oświaty silni zabiermy się do tej pracy pod sztandarem Chrystusa w imię idei: Swój do swego i przez lud dla Boga i ludu!

ZE ZARZECZA.

Minął rok powodzi, obecnie dają się jego skutki we znaki. Jak było do przewidzenia, brak zdrowej paszy spowodował różne choroby bydła, tak że już musiano dobić parę krów. Zbliżająca się wiosna może jeszcze coś gorszego przynieść. Zapasy bowiem, jakie jeszcze były możliwe do użytku, wyczerpały się, i było, otrzymując strawę zamuloną i lichą, narażone na różne choroby. Złemu dałoby się może jest na różne choroby. Złemu dałoby się może zaradzić, ale jedynie przy rychłej pomocy kraju.

Ale niestety, co do pomocy krajowej mamy smutne doświadczenia, gdyż przychodzą zazwyczaj dosyć późno; przyczyną tego będzie prawdopodobnie ta okoliczność, że Zarzecze jest według alfabetu ostatnią w spisie gmin, i dlatego władze często zapominają o nas, a gdy sobie wspomną, już za późno. Rząd rok rocznie daje pewną ilość odpadków soli dla bydła, ale nasza gmina rzadko kiedy jakiś ochłap z tego dostanie; od kilku lat wcale nie otrzymaliśmy takiej soli. Dochodzą nas wieści, że w roku bieżącym państwo przyznało większą ilość soli, ale do nas jeszcze całkiem nie doszła i ani nie można się dowiedzieć, czy i kiedy nadejdzie. Gdy już byłoby wypędzone na pastwisko, sól już nie będzie miała dla nas takiej wartości; w zeszłym tygodniu udało się przełożeniu gminy z prośbą do starostwa, żeby przyspieszyć akcję zapomogową, gdyż ludność ani dla siebie, ani na zasiewy, ani dla bydła już prawie że nic nie ma. Gdy zastępcy gminy wynurzały bole ludności, usłyszeli z ust przedstawiciela władzy, że gmina Zarzecze jeszcze nie jest w najgorszym stanie, że nie jest tak ubogą i potrzebującą, jak inne wioski, że nie ponosi takich szkód, jak sąsiednie gminy nad Wisłą. Z jakim bolem i przygnębieniem przyjęli oni te słowa z ust zwierzchnika, każdy sobie może wyobrazić. Nie mamy za złe każdemu, że ma o nas takie mylne pojęcie, p. staroście, że ma o nas takie mylne pojęcie, a bo żeby znać dokładnie każdą miejscowość, a w szczególności znać stan i potrzeby każdej gminy, trzeba by się tylko specyjalnie tem zajmować, ale przykro nam, że pan starosta dał posłuch ludziom, którzy go w tej dla nas ważnej i smutnej sprawie w błąd wprowadzili. Nie będziemy się spierali, czy nad Zarzecze niema uboższej gminy, ale każdy musi przyznać, że w żadnej gminie wylewy i powódzie nie wyrządzały tyle szkody, ile powódzie Wisły w Zarzeczcu. Od 100 lat niema roku, — chyba lata posuchy, które także szkodę przynoszą — żeby Zarzecze, jeżeli już nie kilka razy, to przynajmniej raz nie było więcej lub mniej zalane. Zarzecze bowiem położone jest najniżej na całym Śląsku; wystarczy jednolodowy deszcz, a pastwiska, łąki, pola zalane, całoroczny plon, praca i nakład pieniężny zniszczone.

Ostatni rok był pod tym względem rokiem rekordowym. 14 wylewów w jednym roku, to chyba każdy przyzna, że to za dużo. Wskutek tych powodzi rolnicy nieraz nie zbiorą ani połowy plonów, a że zazwyczaj brak okazuje się z

wiosną, przeto na zasiewy zmuszeni są zaciągać pożyczki, których nie mogą spłacać. Rok roczne zaciąganie pożyczek doprowadziło u nas do tego, że rolnicy tak się zadłużyli, że dziś niema prawie rolnika niezadłużonego. Jeżeli wysokie władze nie chcą wierzyć, niech zasięgną informacji w kasach w Strumieniu, Skoczowie, Cieszynie, Opawie i t. d., a dowiedzą się rzeczy niebywałych, nie do uwierzenia. Gdyby dziś ktoś chciał Zarzeczan uwolnić od długu, to półtora miliona koron, zdaje się, nie wystarczyłoby.

Nadto gmina wskutek budowy 2 szkół i plebanii tak się zadłużyła, że od lat 20 dodatki gminne wynoszą zwykle od 150—170 i więcej procentów. Nareszcie jeszcze jedna okoliczność: Niema drugiej gminy tych samych rozmiarów co Zarzecze, któraby musiała tyle gminnych dróg utrzymywać, bo aż 36 km, i ponieważ materyału niema w pobliżu, naprawa dróg pochłania ogromne sumy, a nigdzie tego nie znać.

Gdy się na ostatek zważy, że Zarzecze jest daleko wysunięte nad samą granicę, że jest odległe i odcięte od środowisk przemysłowych i że rolnicy nie mają żadnych pobocznych zarobków i żadnych innych dochodów (n. p. furmanek) prócz roli i łąk, wysnuje każdy wniosek, że jeżeli rząd i kraj nie przyjdzie nam z wydatną pomocą i nie usunie w najbliższym czasie największego zła, grożących nam rok rocznie wylewów, t. j. przez regulację Wisły, to gmina nasza będzie zupełnie ekonomicznie zrujnowana.

Czas najwyższy, żeby rząd i kraj pomyślał o tej ważnej sprawie; jeżeli przez regulację zmniejszy choćby liczbę powodzi, nie będziemy potrzebowali prosić i błagać o pomoc, bo pomożemy sobie sami.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. We czwartek, dnia 12. b. m. zebrał się po tygodniowej pauzie parlament wiedeński; wobec zapowiedzianej z góry przez agraryszów czeskich obstrukcyi niema widoków, żeby obrady zostały uwieńczone pomyslnym skutkiem. Rząd wobec tylu nieudanych prób nie zamierza obejmować roli pośrednika między stronnictwami, tak iż sytuacja przedstawia się bardzo zła.

ALBANIA. Książę Albanii Wilhelm ofiarował godność prezydenta ministrów w Albanii Turkanowi baszy, który kiedyś był wielkim wzyrem i ambasadorem tureckim w Rzymie i cieszy się zaufaniem całej europejskiej dyplomacyi. Turkan basza liczy 65 lat, pochodzi z rodziny albańskiej i kilkakrotnie był czynny na ważnych stanowiskach. Turkan basza przyjął godność pierwszego prezydenta gabinetu albańskiego i w przejeździe przez Wiedeń złożył wizytę austro-węgierskiemu ministrowi spraw zagranicznych hr. Berchtoldowi.

BULGARIA. W niedzielę odbyły się w całym kraju wybory do zgromadzenia ustawodawczego. Pomimo licznego udziału wyborców panował wszędzie zupełny spokój i porządek. Największą klęskę ponieśli socjaliści. Rząd wprowadził uzyskał większość, lecz większość minimalną, która w sobranju wynosić będzie zaledwie 11 głosów; nadto rząd będzie się musiał liczyć z silnem stronnictwem agraryszów bułgarskich, które zdobyło 55 mandatów; słysząc, że rząd Radosławowa pragnie zawrzeć kompromis z agraryszami, gdyż nie chce narażać ani siebie, ani króla, ani kraju na trzecie wybory do sobranja.

PRUSY I NIEMCE. Artykuły prasy berlińskiej, roztrząsające stosunki niemiecko-rosyjskie, zwracają w Wiedniu powszechną uwagę. Sądzą, że zapowiedziany przyjazd cesarza Wilhelma do Wiednia stoi w związku z zamiarem omówienia stosunku Niemiec i Austrii do Rosyi.

Niedawno umieścił dziennik »Berliner Tageblatt« ostry artykuł, omawiający stosunek Niemiec do Rosyi. Artykuł wyraźnie zaznacza, że Niemcy i Austria nie posiadają partyi wojсковych, gdyż oba te państwa pragną pokoju. Tylko Rosya od wielu już lat wciąż niepokoi oba państwa. Polityka rosyjska ma podwójną twarz. Minister spraw zagranicznych jest poprawnym, ale dyplomaci, konsulowie i attachés wojskowi rosyjscy podburzają. To też w Wiedniu i Berlinie muszą się przygotować na wszelki wypadek i powiedzieć sobie: »Dotąd można, ale dalej nie«. Niemcy i Austria są lepiej przygotowane do wojny, niż Rosya. Wojna prewen-

tywna jest wprawdzie wogóle potępienia godną, ale są chwile, w których i taka wojna okazuje się konieczną. Ciężar wojny na wschodzie przypadłby głównie Austrii. Ale po tem wszystkiem, co słyszano, armia austriacka jest obecnie tak bitna, tak liczna i tak wyposażona, jak jeszcze nie była nigdy. Rosya nie jest wcale potęgą niepokojącą i fałszem jest twierdzenie, że zwycięstwo nad Rosją nie przyniosłoby zdobyczy. Rosya jest kolosem na glinianych nogach i swoje istnienie zawdzięcza tylko potrzebie pokoju w Europie środkowej.

Za »Berl. Tageblattem« cała prasa niemiecka opublikowała szereg artykułów o stosunku Niemiec do Rosyi, określając go jako najgorszy. Rosya całą siłą pracuje przeciw Austrii i Niemcom. To też w najbliższym czasie musi nastąpić rozwikłanie tej sytuacji.

Polecamy

wszystkim CZYTELNIKOM zapisać się jak najrychlej do

BRACTWA WYDAWNICTWA ŚW. JÓZEFA
we LWOWIE, ul. Skarbowska 1. 23.

Jest to jedno z największych stowarzyszeń katolickich w naszym kraju, które zatwierdzone przez Papieża Piusa X. i obdarzone licznymi przywilejami cieszy się protektorem wszystkich Najprzewiel. Księży Arcybiskupów i Biskupów naszych dyecezyj.

Każdy z członków oprócz dyplomu jako dowodu przynależenia do Bractwa św. Józefa otrzymuje obecnie następujące książki:

III. Część naprawdę wspaniałego dzieła »Życia Pana Naszego Jezusa Chrystusa«, obejmującą drugi i trzeci rok publicznego nauczania Boskiego Mistrza.

»Przyjdź, Jezu, Przyjdź!«, książkę do nabożeństwa, oprawną w płótno, w której uwzględniono szczególnie modlitwy i adoracje dotyczące Najśw. Sakramentu.

»Nasi Bohaterowie«, piękne to dzieło uczy o miłości ojczyzny i o potrzebie obowiązku poświęcenia się dla niej. »Kalendarz św. Józefa na r. 1914«, dużego formatu, znacznie rozszerzony o kilkudziesięciu ilustracjach.

Wkładka roczna, którą najwygodniej przesać można przekazem pocztowym, niezwykle niska, bo tylko 3 K razem z kosztami przesyłki.

Imię i nazwisko, adres zamieszkania i pocztę jak najwyraźniej podawać należy.

Niechże więc Czytelnicy nasi nie zwlekają, a zaraz do Zarządu się zgłoszą, adresując wyraźnie:

Bractwo Wydawnicze św. Józefa
LWÓW, Skarbowska 23.

Wiele tysięcy katolików zapisałoby się natychmiast do Bractwa św. Józefa, gdyby wiedziało i widziało, jak cenne i piękne książki otrzymują wszyscy jego członkowie.

Zwraca się przytem uwagę, że Bractwo św. Józefa jest i Związkiem mszalnym dla wszystkich członków swoich tak żywych jak i zeszlých z tego świata.

Z Cieszyna i okolicy.

Wiadomości z duchowieństwa. Ks. Prałat i dotychczasowy ks.-b. Generalny Wikaryusz Msgr. Jerzy Kolek został zamianowany Wikaryuszem Kapitulnym części austriackiej dyecezyi wrocławskiej i sprawował będzie aż do wyboru przyszłego biskupa urząd naczelnika dyecezyi na Śląsku austr.

Pogrzeb ś. p. ks. kard. Koppa. We wtorek, dnia 10. b. m. zostały szczątki zmarłego ks. kardynała złożone na miejsce odpoczynku w grobowcu obok wielkiego ołtarza w katedrze wrocławskiej. Rano przed godz. 10. przeniesiono trumnę z pałacu biskupiego do katedry, którą zapełniło duchowieństwo, reprezentanci władz i liczna publiczność aż po brzegi. Przybyli arcybiskup z Kolonii, biskupi z Poznania i Gniezna, Paderbornu, Fuldy, Hildesheimu, Królewskiego Hradca. Uroczystą Mszę św. żałobną odprawił w asyście ks. arcybiskup koloński dr. Hartmann, poczem mowę pogrzebową wygłosił kanonik ks. Herbig, a nareszcie odprawił absolucję przy marach biskupi: ks. Likowski z Poznania, ks. biskup ks. Bertram z Hildesheim, biskup ks. Schmittz, biskup ks. Doubrava z Królewskiego Hradca i pontyfikan ks. Hartmann, poczem spuszczono trumnę do grobowca. Kapituła wrocławska wybrała wikaryuszem kapitulnym dyecezyi wrocławskiej części pruskiej kanonika ks. Józefa Klosego, części austriackiej ks. prałata Msgr. Jerzego Kolka, którzy aż do wyboru przyszłego biskupa mają samodzielnie prowadzić rządy w dyecezyi.

Za spokój duszy ś. p. kard. Koppa odbyło się w kościele parafialnym w Cieszynie we czwartek, dnia 12. b. m. żałobne nabożeństwo, celebrowane przez ks. prałata Msgr. Kolka, wikaryusza kapitulnego, w licznej asyście. W nabożeństwie wzięli udział reprezentanci władz i liczni nabożni.

Regulacja rzek śląskich. Ks. poseł Londzin otrzymał z ministerstwa finansów następujący list: »Odnośnie do interpelacji, wniesionej na posiedzeniu Izby posłów dnia 20. grudnia 1913. r. w sprawie regulacji Wisły na Śląsku, zaznacza się, że roboty regulacyjne, mianowicie także koło Ustronia, według informacji, udzielonej ministerstwu finansów przez ministerstwo robót publicznych, są w toku, i że ministerstwo finansów na prośbę tegoż ministerstwa już z końcem stycznia b. r. wyasygnowało śl. Wydziałowi krajowemu kwotę 60.000 K., jako 60% udział państwowo na częściowe pokrycie robót regulacyjnych koło Ustronia. Obecnie zgodziło się ministerstwo finansów na wniosek ministerstwa robót publicznych, że kosztorys dalszej regulacji rzek śląskich na czas od 1. stycznia do 30. czerwca 1914 ustalony został na 400.000 K. Na kwotę tę wpłaci w myśl istniejących ustaw państwo 60%, kraj zaś 40%.

Krakowska Rada miejska a sprawy kościelne na Śląsku. Na poniedziałkowym posiedzeniu Rady miejskiej Krakowa postawił liberalny radca miejski Konopiński wniosek, aby z powodu śmierci kardynała Koppa poczyniono kroki o wydzielenie Śląska austriackiego z diecezji wrocławskiej. W tej sprawie należy się zwrócić do Koła polskiego, aby podjęło dalsze zabiegi. Już ś. p. ks. Świeży stawiał w Kole polskim odpowiednie wnioski, które zyskały poparcie. Mowca sądzi, że Księstwo Cieszyńskie powinno być wcielone do diecezji krakowskiej. Mowca przedłożył odpowiednie nagłe wnioski. Radca m. Daszyński ze względu na interes narodowy popierał wniosek r. m. Konopińskiego. R. m. ks. Caputa również oświadczył się za wnioskiem r. m. Konopińskiego. Wniosek r. m. Konopińskiego uchwalono.

»Ślązak« już nie może za swą naturę. Nawet w tak poważnym artykule, jak wspomnienia o ś. p. ks. kardynale Koppie, nie mógł się »Ślązak« powstrzymać od wstrętnych zaczepk. Piśze on bowiem: »Ze zgonem J. E. kardynała Koppa schodzi z tego świata nie tylko jeden z najjęzycznych niemieckich purpuratów kościelnych, którzy nie w demagogii politycznej (ciekawą byłoby rzeczą, gdyby »Ślązak« zechciał objaśnić co rozumie przez słowa: »demagogia polityczna«) szukał dobra swego Kościoła, jak to wielu innych duchownych czyni...« A więc praca nad ludem to jest według oświeconego i »nowoczesnego«, »postępowego«, »wolnomysłnego« »Ślązaka« demagogia polityczna, a czem w oczach jego bałamucenie i podłe tumanięcie tego ludu przez różne niedowarzone głowy, uważające się za opatrnościowych mężów Śląska? Śnać ś. p. ks. kardynał miał zupełnie inne pojęcie o tej pracy wśród ludu katolickiego, o tej »demagogii politycznej«, bo wychowanków swego seminarium duchownego po wyświęceniu na kapłanów zachęcał do pracy społecznej w towarzystwach ludowych, a nie zachęcał ich do zakładania kasyn i pracowni w nich, czego by sobie »Ślązak« życzył. Czyż te słowa o »demagogii politycznej« »wielu innych duchownych« podyktowała »Ślązakowi« znów »troska o Kościół katolicki«?! —

J. Koźdoń posłem niemieckim — tak pisze i wyznaje »Ślązak« z dnia 7. marca b. r. Oto jego słowa: »Na temże samem posiedzeniu skierowało kilku posłów niemieckich, a między nimi i poseł Koźdoń zapytanie i t. d.... cenne wyznanie; teraz wiemy z samego źródła, czym posłem J. Koźdoń.

Z sądu przysięgłych. (Zabójstwo.) We wtorek, na drugim dniu rozpraw sądu przysięgłych, sądzono 29-letniego robotnika Józefa Macurę z Górnej Lesznej, oskarżonego o zabójstwo wdowy po swym bracie, z którą od półtora roku żył razem, a później związał stosunek miłosny z córką wdowy, przysłał spadkobierczynią. Pragnął się z nią ożenić, lecz matka nie chciała zezwolić na małżeństwo. Macura kilkakrotnie mówił o tem przed świadkami i groził, że zabije wdowę. Na podstawie zeznań świadków przysięgli 12 głosami uznali Macurę winnym zbrodni, a trybunał skazał go na 4 lata ciężkiego więzienia z postem co kwartał.

(Uwolnienie żonobójcy.) Żona 35-letniego robotnika Smejka, zajętego w Polskiej Ostrawie, była nałogową pijaczką i cieszyła się jak najgorszą sławą. Zaniedbywała dom, nie troszczyła się o wychowanie swych troje dzieci, zarobek męża trwoniła i przepijała. Nic nie pomogły prośby i błagania męża. Nic więc dziwnego, że Smejka był wprost w rozpa-

czy i w najwyższym stopniu rozgoryczony na takie życie żony. I kiedy dnia 24. listopada 1913. r. przybyła do domu znów w zupełnie pijanym stanie, zrozpaczony małżonek nie potrafił już dłużej zapanować nad sobą i porwał się na krok, który się tragicznie skończył. Mianowicie zaczął dusić żonę chustką, tak aż na miejscu wyzionęła ducha. Nieszczęsny demon-alkohol znów w brutalny sposób rozerwał jeden węzeł małżeński i zatrul całe życie nieszczęśliwemu człowiekowi. — Sędziowie przysięgli jednogłośnie zaprzeczyli winę zabójstwa. Na podstawie tego werdyktu trybunał uwołał Smejka. Smejka zrobił na słuchaczach jak najlepsze wrażenie i po uwolnieniu otrzymał liczne podarunki pieniędzy.

(Napad rabunkowy.) Dnia 28. października 1913 bawił w gospodzie Sojki w W. Górkach 72-letni starzec Jan Marek z Pogorza. Przybył on do Górek po zakupno desek. Wieczorem, kiedy się już dobrze ściemniło, Marek prosił, czyby ktoś z obecnych w gospodzie nie odprowadził go do Pogorza. Zgłosił się zaraz 24-letni włóczęga Paweł Holeza, który oświadczył, że szdą tą samą drogą. Zaledwie jednak uszli jaki kilometr od gospody, Holeza rzucił się nagle na starca z okrzykiem: »Dawajcie tu swoje pieniądze!«, uderzył go parę razy w głowę, kazał mu rozebrać się ze surduta i kamizelki i koszuli, które dla siebie zabrał i zrabował mu z kieszeni 3 K. Przepił je następnego dnia w Skoczowie, poczem udał się do Cieszyna, gdzie sam oddał się w ręce żandarmeryi. Przed sądem przyznał się do wszystkiego. Przysięgli jednogłośnie potwierdzili jego winę, poczem trybunał skazał go na 5 lat ciężkiego więzienia z postem co kwartał. Zaznaczyć jeszcze wypada, że Holeza już 10 razy był karany za kradzież i sprzeniewierzenie. (C. d. n.)

Samobójstwa. Józef Goldfinger, gospodzki z Grodziszcz, strzelił do siebie w zamiarze samobójczym dnia 7. b. m. i zmarł dnia 10. b. m. w szpitalu cieszyńskim. — Franciszek Masny, czeladnik blacharski, zajęty w ostatnim czasie na szybie Hoheneggera w Karwinie, otrul się d. 8. b. m. esencją octową. Powody obydwóch samobójstw nieznane.

Najnieszczęśliwszy człowiek na świecie ma mieszkać, jak donoszą »Lidove Noviny«, w Dolnem Cierlicku. Liczy bowiem 83 lat, a teściowa jego 104 lat, a dotąd dzieciom swoim żadnego podziału nie dała, tylko pociesza je, że po jej śmierci wszystko dostaną. Spodziewamy się, że Cierliczanie nie zgodzą się na to, żeby oni właśnie najnieszczęśliwszego człowieka mieli gości w swej wiosce i sprawę w »Gwiazdce Cieszyńskiej« sprostują.

Na »Internat im. bł. Melchiora Grodzieckiego« złożyli: ks. Ferdynand Jeżek, aktuarysz i proboszcz w Boguminie 1.2 K; p. Franciszek Gembala, stróż Internatu, zamiast życzeń na imieniny ks. posła Londzina 2 K; N. N. w Cieszyń 50 K. Za łaskawe datki serdecznie dziękuje i prosi o dalsze Wydział »Opiekę«.

Na »Macierz Szkolną« złożyli: pp. Rajmund Brachaczek, kier. szkoły w Landeku, część zysku z balu, urządzonego przez nauczycieli-Polaków w Chybiu 10 K; Andrzej Cabata w Polskiej Ostrawie 3 K; Tow. gimn. »Sokół« w Górnej Suchej, zamiast wieńca na trumnę ś. p. Wilhelma Pobieznika 5 K; Komitet szkolny w Szumbarku, dar 7 K; Rymorz Paweł, czysty zysk z odczytu w Kozakowicach 10 K.

Z Bukowca. W zeszłym tygodniu pojawiły się u nas i w okolicy wilki. Między ludnością powstało wielkie zaniepokojenie, bo wilki pojawiały się nagle i znikły równie prędko na przestrzeni między Girową »na stawkach« aż do Radwanowa, Bagienica i Stożka. Rozszarpały psa uwiązane na łańcuchu, ciele w jednej chwili i co się dało. Zorganizowano prędko polowanie na wilki, pierwsze od niepamiętnych czasów na Śląsku. W ubiegły czwartek udało się zastrzelić jednego z nich. Zastrzelił go p. Antoni Bocek, syn wójta z Piosku, wypalił pierwsze dwa strzały do niego, a dobił go gajowy Jesch z Łomnej. Dwa pozostałe wilki niepokoją jeszcze dalej gajowych i ludność zamieszkałą zdala od osad wiejskich a śledzenie teraz bardzo utrudnione, bo śniega już mało i śladów rozpoznać nie można.

Z Jabłonkowa. Bardzo jesteśmy wdzięczni korespondentowi, że opisał wybryki nauczycielki p. Błażej. Poznał świat, jak to uczą Ślązakowcy w swoich szkołach. Chcą wyhodować tanechnice na »bale ślązackie« i zapraszają już w szkole dziewczęta do tego. A to nic innego,

tylko zgorszenie, rozpusta. W Cieszyń lepszym »panoczkom« przyjadły się fajne frelki i paniczki, przeto teraz chodzą na renejackie bale i usłimane hece i tam puczą i ślimtają się z wiejskimi Hankami, Jewkami i Zuzkami. To jest nowoczesna »postępowa« kultura ślązacka. — Uczciwi obywatele.

Z Wielkich Kończyc. (Baczność na bandy cygańskie!) Obecnie roi się w naszych lasach koło Cieszyna i Skoczowa od cyganów, tych wiecznych włóczęgów i złodziei. Nie chcąc przyłożyć ręki do uczciwej pracy, żywią się jak mogą — nawet padliną. Raczej wszelako mają świeżą pieczeń a w dobytciu teje używają całego swojego cygańskiego sprytu. Taką nocną wyprawę o nową zdobycz urządzili sobie ci niepożądani goście — bo inny to nie był — przeszłego tygodnia w nocy ze środy na czwartek na pograniczu hażlasko-kończyckim, kradnąc w jednym gospodarstwie pięknego wieprzaka, w drugim 7 karmnych gęsi, a w trzecim — by zimno i słońca nie dokuczała — nowe pierzyny. Musiała ich być spora gromada do tego łajdactwa. Szukaj potem człowiecze swej straty, gdy za jedną noc wszystkie przysmaki gotowe zginąć w ich zawsze głodnych żołądkach, i ani śladu po nich na drugi lub trzeci dzień nie zostaje. Wędrujące te bandy bez litości trzeba napędzać z gmin, w których się ukażą. Energetycznie wziął się też do nich nasz p. wachmistrz Biela, urządzając z sąsiednimi posterunkami obławę na tę plagę spokojnych ludzi. Spędzono ich całą masę, ale któż będzie w stanie wykryć rzeczywistego sprawcę? Przy zbliżeniu się band cygańskich do jakiejś miejscowości należy dać wiedzieć bezzwłocznie żandarmeryi, która bez pardonu ich forsuje za granicę, dokąd należą, lub do zakładu przymusowych robót, czego się te darmozjady najwięcej boją.

Z Rychwałdu. (Śmierć pod kołami pociągów.) Górnik Antoni Ożana został dnia 7. b. m. przejechany przez pociąg kolei montañskiej Rychwałd-Pietwałd. Śmierć nastąpiła na miejscu. Ożana był trochę głuchy i wskutek tego nie słyszał nadchodzącego pociągu.

Z Górnej Suchej. Tutejszy obywatel, p. Gabryel Sznepka, jadąc przeszłej środy z furą, uległ wypadkowi. Koń uderzył go kopytem tak silnie, iż ciężko rannego musiano przewieźć do szpitala, gdzie go natychmiast operowano. Zdaniem lekarza nie zagraża choremu bezpośrednio niebezpieczeństwo, chyba że nastąpią nieprzewidziane komplikacje.

Dla domu i gospodarstwa.

Kura w obejściu gospodarskim oddaje cenne usługi rolnikowi. Przedewszystkiem zbiera wszelkie opadłe ziarno, czy to w czasie zwózki, czy młocki, czy w porze przygotowania ziarna do siewu, które w przeciwnym razie nie wybiegane ginie marnie. Szczególniej chętnie grzebie jednak kura w stosach gnoju, gdzie wynajduje dla siebie przeróżne przysmaki. Wszelkie odpadki kuchenne, robactwo, gnieźdzące się tamże, są dla kury bardzo pożywne i pożyteczne. W sadzie zbiera kura chętnie i chciwie owady, gąsienice, jaja owadów, niszczy je zatem i pomaga dzielnie gospodarzowi w walce ze szkodnikami. Widzimy często, jak kury uganiają się po sadzie, skaczą i chwytają w locie owady, dziobią drzewa, szukając w zaułkach kory jaj owadów i gąsienic, grzebią w ziemi, wygrzebuując w różnych stadiach rozwoju będące szkodniki, które atakują sady, gdy nie są tępione. Kury więc są wielkim pomocnikiem rolnika w tępieniu szkodników zwierzęcych. Dobrze jest przyzwyczaić takie kury do tego, aby w czasie orek towarzyszyły rolnikowi, gdyż tępią bardzo larwy chrabaszczka i innych szkodników. W czasie żniw kury są najlepszym zbieraczem wypadłego na polach ziarna i tam trzeba je wywozić, aby z jednej strony pozbierały wypadłe ziarno tak zbóż jak i chwastów, a z drugiej, aby żywienie ich taniej wypadło. Im obejście gospodarskie jest większe, im przestrzeń dla kur większa, tem mniej kosztuje karma, tem łatwiej się bowiem kury wyżywają. Nie należy jednak zostawiać ich bez opieki, ale dodawać karmy szczególnie wieczór, aby kury nie głodowały, gdyż wtedy nośność opada. Nie zawsze bowiem kury znajdując dostatek karmy w obejściu i braku trzeba im uzupełnić, aby produkcja nie opadała. Kury w gospodarstwie wykorzystują wiele karm, któreby bez nich zmarniały zupełnie a zadaniem

gospodarza będzie kury w miejsca takie zawieźć lub wskazać i to, czego już nie da się pozbiierać, wykorzystać kurami, które produkcją jaj i mięsem zapłacą trudy. (»Tyg. Roln.«)

Rozmaitości.

Znów proces o szpiegostwo. Przed specjalną ławą przysięgłych rozpoczęła się we Lwowie rozprawa przeciw Szymonowi Bendasiukowi, Bazylemu Kołdrze i dwóm popom prawosławnym Sadowiczowi i Hudymie, oskarżonym o zdradę stanu i szpiegostwo. Ze strony wojskownicy przybyli na rozprawę kapitan Szrisky i porucznik Hausner. Proces budzi wielką sensację. Oprócz sprawozdawców dzienników miejscowych przybyli także sprawozdawcy wiedeńskich dzienników »N. Fr. Presse« i »N. W. Tagblattu«, dwaj sprawozdawcy »Nowoje Wremia«, sprawozdawca pism francuskich Bresse, sprawozdawca włoskiej »Tribuny« nazwiskiem Dudano. O wyniku rozprawy doniesiemy.

Jeszcze jedna afera szpiegowska. Wiedeńska »Korr. Wilhelm« donosi, że we środę, dnia 11. b. m. w sądzie garnizonowym w Wiedniu zakończył się proces o szpiegostwo przeciw porucznikowi 4. pułku huzarów, Arturowi Jacobowi. Został on pozbawiony szarży oficerskiej i zasądzony na 17½ lat ciężkiego zastrzonego więzienia.

Wielki pożar w Ameryce. W sobotę rano spalił się olbrzymi gmach tow. »Missouri Athletic Club«, zamieszkały przez przeszło 100 osób. Ogień szerzył się z olbrzymią szybkością, tak iż ratunek ludzi, znajdujących się na górnych piętrach, był niemożliwy. Dotąd brak przeszło 20 osób. Szkodę powstałą oceniają na milion dolarów. Nadto znajdowała się w stalowych kasach gotówka w wysokości 1,376.000 dolarów, która zdaniem urzędników będzie nienaruszoną.

Katastrofa na latawcu. Nadporucznik Elsner, który dnia 11. b. m. wzniósł się na lotnisku Aspern pod Wiedniem z podoficerem ze szkoły awiatycznej na latawcu, poniósł razem z towarzyszem śmierć na miejscu. Aeroplan z niewiarzyskiej dotychczas przyczyny runął z wysokości 300 m na ziemię, grzebiąc skałeczne zwłoki Elsnera i jego towarzysza.

Zdemaskowanie szpicla policyjnego Svihi. Sprawa narodowo-socjalistycznego posła Svihi została na razie załatwiona. Svihe dowiedziono, że istotnie był powiernikiem tajnej policyi. Sviha nawet wobec własnej partii aż do ostatniej chwili zaprzeczał. Gdy partia przekonała się o winie Svihi, wysłała dwóch swoich sekretarzy do niego, aby wezwać go do złożenia mandatu. Sviha rozplakał się i powiedział: A więc i wy mi nie wierzycie? Przysięgam, że jestem niewinny. Nie wierzę w Boga (!) — (tak mówi c. k. sędzia powiatowy, który codzień kilka razy odbierał od świadków! Przyp. red.) — Jeżeli jednak jest sprawiedliwość na świecie, to moja niewinność się okaże! Następnie wyciągnął rewolwer z kieszeni i powiedział: Gdyby nie żona i dzieci, wiedziałbym, co mam uczynić. Kto mi da wiarę, jeżeli wy mi nie wierzycie! — Przedłożone dowody stwierdzają, że pos. Sviha od 4 lat był na usługach policyi i składał sprawozdania poufne, biorąc tytułem wynagrodzenia miesięcznie 700 K i różne jeszcze dodatki. Jak donoszą, żył Sviha w zażyłej przyjaźni z pos. Stapińskim. Kiedy parlament zajmował się aferą Stapińskiego, do demonstracji przeciw Długoszowi w parlamencie przyłączyli się narodowi socjaliści czescy, na czele zaś stał Sviha. Obecnie Sviha opuścił Pragę i bawi w miejscu kąpielowym Bracca w Dalmacji. Dotychczas mandatu poselskiego nie złożył. Każdego uczciwego człowieka musi ogarnąć oburzenie nad deprawacją życia publicznego; po Stapińskim Sviha!

VII. Zjazd techników polskich odbędzie się w r. 1915. w Warszawie, na zasadzie zezwolenia ministra spraw wewnętrznych. Termin Zjazdu wyznaczony będzie na jesień przyszłego roku, o czym nastąpi oddzielne zawiadomienie. Zjazd podzielony będzie na grupy, stanowiące oddzielne zjazdy, dotyczące poszczególnych zawodów, a mianowicie: architektury, budowy i higieny miast, mechaniki, chemii, elektrotechniki, górnictwa, hutnictwa i techniki wiertniczej, budowy dróg wodnych, komunikacji lądowej, żelwnictwa, melioracji rolnych, cukrownictwa, gazownictwa, przemysłu włókienniczego i ogrodnictwa. Osoby zainteresowane, pragnące bądź podnieść na Zjeździe sprawy naukowo-techni-

czne, techniczne, przemysłowo-techniczne lub z techniką związane, bądź wygłosić odpowiednie referaty albo komunikaty, bądź też postawić w tych sprawach wnioski, proszone są o nadsyłanie zgłoszeń pod adresem: »Komisya Główna Zjazdu Techników Polskich w Warszawie, gmach Stowarzyszenia Techników, ul. Włodzimierska 3/5«. Pisma polskie proszone są o powtórzenie powyższej wiadomości.

Strach chłopów styryjskich został zabity. Zwierz drapieżny, który wyrządził chłopom wielkie szkody, jest wilkiem. Wedle zdania myśliwych jest to bardzo piękny okaz, ważący 38 kilogramów.

Całą tajemnicą przedłużenia sobie życia jest nie skracanie sobie takowego. Idąc za tą radą Rubnera, każdy cywilizowany człowiek w pierwszym rzędzie zwać musi jedynie na utrzymanie zdrowych ruchów i czynności ciała, a mianowicie na codzienny regularny stolec. Każdemu szukającemu środka przeczyszczającego poradzi lekarz jedynie Saxlehnera gorzką wodę »Hunyady János«, gdyż takowa jako nieobciążająca żołądka, a przytem przyjemnie i pewnie działająca środek przeczyszczający przy dłuższym jego użyciu jest nieprześcigniona. Ta jej szybkość a przytem przyjemna działalność czyni »Hunyady János« idealną wodą gorzką, — o której wymienności przekonac się może każdy już przy pierwszym jej użyciu.

Niedorzadkowe trawienie jest powodem najwięcej chorób. Do stałego uregulowania organów trawienia prowadzi użycie wyborowego Dr. Rosy balsamu żołądkowego z apteki B. Fragnera, c. k. dostawcy nadwornego w Pradze. Można balsam otrzymać i w tutejszych aptekach. — Zobacz inserat!

Kto jest wystawiony na zimno, cierpi na reumatyzm, gościec, rwanie w kościach. Błogim, ulubionym, szybko działającym środkiem do nacierania jest Contheuman z apteki B. Fragnera w Pradze. Zobacz inserat.

Dokuczliwy kaszel czyni życie gorzkim. Osłabia on całe ciało i utrudnia wszelką pracę. Szybkie uśmierzanie i ukojenie przynosi Thymomel Scillae z apteki B. Fragnera w Pradze. Flaszki po 2,20 K można otrzymać prawie we wszystkich aptekach. Proszę ściśle zwać na

Piśmiennictwo.

Echo z Afryki. Katolicki, ilustrowany miesięcznik misyjny, błogosławiony przez Ich Świątobliwości Leona XIII. i Piusa X., wychodzi w języku polskim, czeskim, słowackim, francuskim, włoskim, portugalskim, węgierskim, niemieckim i angielskim. Wydawca: Sodalicya św. Piotra Klawera. Cena rocznie w Austrii 1 K 50 h Administracya i ekspedycya: Kraków, ul. św. Anny 4. Ofiary na misye afrykańskie można przysyłać albo do Krakowa, albo wprost do generalnej kierowniczki Sodalicyi św. Piotra Klawera, hr. Maryi Teresy Ledóchowskiej, Roma, via dell' Olmata 16. Spis rzeczy (nr. 3): Z Watykanu. — Owoce reformy Ojca św. Piusa X., dotyczące częstej Komunii św., referat hr. M. T. Ledóchowskiej (dokończenie). — Związek Antyalkoholyczny »Crux«. — Korespondencya misyjna: Rodezya (List O. Kraupy T. J.). — Drobne wiadomości misyjne. — Wiadomości ze św. Kongr. Rozkrzew. Wiary. — Kronika Sodalicyi św. Piotra Klawera. — Odcinek: Z wrażeń misyonarza w Abisynii przez O. Baeteman, Lazarystę. — Ilustracje: P. Jezus na krzyżu. — W dzień 1. Komunii św. (Basutoland). — Jan i Marek, dwoje dzieci z misyi Rubii (Pol. Nyanza). — Msza św. w drodze do Katondue. — Misyonarze-Polacy w Katondue (Rodezya).

Specjalnością wśród napojów kawowych jest Kathrelnera Kneippa kawa słodowa.

Kawa Kathrelnera wyrabia się z najlepszego słodu i dlatego posiada nadzwyczajną siłę pożywną obok zupełnej nieszkodliwości. Za pomocą słynnego Kathrelnerskiego sposobu fabrykacji nabywa Kawa Kathrelnera smaku i aromatu kawy ziarnistej.

**Prawdziwa kawa
Kathrelnera wszędzie
do nabycia w oryginal-
nych pakietach, szczer-
nie zamkniętych z portretem
ks. proboszcza Kneippa.**

FIGLE.

Stara panna: Zawołaj pan swego psa, bo mnie chce ugryźć!

Pan: Niech się pani nie boi, on nie lubi gryźć kości.

W towarzystwie chce pastor dokuczyć księdzu i woła ciągle na psa: »Papież!«

»Jaki papież — taka wiara,« odpowiada ksiądz.

Żołnierz udaje, że umie po niemiecku i pyta się żydówki:

— Was kostet diese piękna fajeczka z cybuskiem?

— Vier Kreuzer, panie wojak.

— A za zwół nie będzie?

— Ny, co mam robić, dla pana wojaka niechże i tak będzie.

Ogłoszenia.

Grupa Polskiego Zjednoczenia zaw. chrz. robotników w Cieszynie urządza w niedzielę, dnia 15. b. m. we własnym lokalu (ulica Niemiecka 1. 3, I. p.) miesięczne zebranie. Na porządku dziennym: Sprawa zapomóg w fabrycznej kasie chorych J. J. Kohnów. Sprawa delegatów Zjednoczenia. Początek o godz. 3½ po południu. Ze względu na ważność obrad upraszamy Kolegów i Zjednoczeni przychylnych o pewne przybycie. — Zarząd.

Z Polskiej Ostrawy. Koło T. S. L. w Polskiej Ostrawie urządza w niedzielę, dnia 15. marca 1914, w lokalu Czytelni (rest. p. Bindacza na Zamościu, obok stacyi tramwajowej Michałkowice) uroczyste otwarcie »Czytelni«. Program: 1. O godz. 2. po poł. wspólne zebranie w Czytelni, na którym złożone zostanie sprawozdanie z dziesięcioletniej działalności. 2. Odczyt (o powstaniu styczniowym). 3. Chór mieszany. 4. O godz. 7. wieczorem w hotelu p. Tomsy na Głodniowie przedstawienie: a) »Pacjent z prowincyi«, komedya; b) »Tajemnica«, komedya. Przygrywać będzie orkiestra koncertowa. Ceny miejsc: I. miejsce 1 K, II. miejsce 80 h, III. miejsce 60 h, miejsce stojące 40 h. O liczny udział uroczystości uprasza Zarząd Koła T. S. L.

Z Mor. Ostrawy. Dla robotników, górników i rzemieślników interesujący odczyt o ubezpieczeniu od nieszczęśliwych wypadków czyli o tak zwanym »Unfallu« wygłosi adwokat dr. T. Tomicki w Domu Polskim w Mor. Ostrawie w niedzielę, d. 15. marca 1914, o godz. 3. po południu. Wstęp dla każdego wolny i bezpłatny.

Czytelnia katolicka w Trzyczynie odbędzie w niedzielę, dnia 15. marca b. r., o godz. 4. po południu swe walne zgromadzenie. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie skarbnika, sekret., gospodarza i bibliotekarza. 3. Wniosek o udzielenie absolutorium. 4. Wybór nowego zarządu. 5. Wnioski. 6. Przyjęcie nowych członków do towarzystwa. Uprasza się Szan. członków, jako też mających chęć przystąpienia do członków o liczne przybycie. W razie braku kompletu o godz. 4. odbędzie się walne zgromadzenie o godzinie później, bez względu na ilość członków. — Zarząd.

RUDOLF BIAŁEK w Cieszynie (»pod Modrą«)

placi za 100 kg zboża:

pszenica	21 K
owies	13 K

KARTKI WIDOKOWE

z pogrzebu w Opawie i Wrocławiu
Jego Emin. arcybiskupa ks. kard. Dra J. Koppa
po 35 h, portrety po 20 h do nabycia

w księgarni EDW. FEITZINGERA w Cieszynie.

Gospoda

z całą koncesją, dobrze się rentująca, przy głównej drodze cesarskiej, w pobliżu Cieszyna, jest zaraz do wynajęcia. Bliższej wiadomości udzieli **Paweł Barabosz**, gospodarki w Krasnej przy Cieszynie.

Chałupa murowana

z zabudowaniami gospodarskimi, 5 lub 7 morgów pola, stawy, ogród owocowy piękny, wszystko w najlepszym porządku, 20 minut od Cieszyna, z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomości udzieli **Jan Nowak**, gospodarki na Wyższym Rynku, Cieszyn.

Budynek

Do sprzedania nie droga z wolnej ręki ładny, w stylu dworcowym, obok szkoły i kościoła bo-breckiego, z ładnym ogródkiem; można i pola wykupić. Wiadomości można zasięgnąć u właśc. **A. Siostrzonka**, gospodarki w Pastwiskach, albo na miejscu w budynku.

Budynek

z zabudowaniami gospodarczymi, wraz z trzema lub więcej morgami pola, i nowy budynek z 2 morgami pola oraz kilka parcel jest w Golezowie z wolnej ręki do sprzedania. — Wiadomości udzieli p. **PAWEŁ BADURA** w Ropicy nr. 38.

Realność

składająca się z domu drewnianego i zabudowań gospodarskich, oraz 8 morgów pola, położona 5 minut od stacy kolejowej w Wędryni, jest natychmiast z wolnej ręki do nabycia za cenę 13.000 K. Gotówki potrzeba 4 do 6 tys. koron, resztę można zainstalować na hipotekę. Michał Nakielski, Wędrynia l. 298.

Realność

składająca się z domku z zabudowaniami gospodarskimi, 4 morgów pola i pięknego ogrodu, położona obok zimowej szkoły rolniczej w Kocobędzu, jest z wolnej ręki do nabycia. Bliższa wiadomość w Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej«.

Realność

z wolnej ręki do sprzedania. Budynek kryty twardym materiałem, trzy pokoje, dwie kuchnie, chlew na 4 krowy i chlewki. Przy budynku 2 mierzycy ogrodów i 3 mierzycy olszyny z kamieńcem; piasek i szuter można wywozić. Do tego 30 mierzyc ornej ziemi i łąk, 20 minut od dworca kolejowego. Cena niska. Wiadomości udzieli p. Tomasz, gospodźki w Baszce przy Frydku.

Młockarnie ręczne i kieratowe

młynki (burdaki), kieraty (geple), wirówki, maszyny do kopania ziemniaków, siewniki i t. p. oraz maszyny do szycia i rowery, jak najlepsze fabrykaty, sprzedaje po jak najprzystępniejszych cenach i warunkach GUSTAW BLUMENKRANZ, skład maszyn, CIESZYN, Saska Kępa l. 23, II. piętro.

Dla muzykantów!

auty na różne instrumenta, szkoły, papier nutowy, zeszyty autowe (Marsch-Büchel), pióra do pisania nut i t. d. poleca

Księgarnia EDW. FEITZINGERA w Cieszynie.

Dobrowolna sądowa sprzedaż realności.

L. a 29/14
5

Przez c. k. sąd powiatowy w Strumieniu na żądanie spadkobierców po Jadwidze Barskiej, chałupnicze w Zbytkowie nr. 52, zostaną publicznie sprzedane niżej wymienione realności wraz z przynależnościami przy ustanowieniu niżej wymienionej ceny wywołania, a mianowicie: 1) Realność nr. 52 w Zbytkowie, lwh. 95, składająca się: a) z drewnianej parterowej chałupy, grożącej upadkiem, krytej papą, wraz z drewnianą stajnią dla krów i ewia pod jednym dachem; b) z drewnianej stodoły, krytej słomą; c) z kawałka gruntu w wymiarze 1 ha 14 a 95 m² = 1 morg 1593 □ siąg — za cenę wywoławczą 2600 K. 2) Realność lwh. 139 w Zbytkowie, składająca się z parceli gruntowej »708 rola« w wymiarze 1 ha 13 a 22 m² = 1 morg 1550 □ siąg za cenę wywoławczą 1600 K; razem 4200 K.

Licytacja odbędzie się

dnia 24. marca 1914

przed południem o godz. 9. w podpisany sądzie, pokój nr. 6.

Ofert poniżej ceny wywołania nie przyjmuje się. Wierzycielom, zabezpieczonym na tej realności, zostają ich prawa zastawu zastrzeżone, bez względu na cenę sprzedaży.

Cenę kupna należy złożyć w c. k. urzędzie podatkowym i sądowo-depozytowym w Strumieniu.

Warunki można przeglądać w podpisany sądzie, pokój nr. 6.

C. k. sąd powiatowy w Strumieniu

Oddział I., dnia 23. lutego 1914.

GMINA PIOTROWICE, powiat Frysztat
Śląsk austr.

rozpisuje niniejszem

KONKURS

na rozszerzenie wodociągu 2 km długości.

Plan, kosztorys i warunki budowlane można przeglądać w godzinach urzędowych w kancelarii gminnej. Przepisowo osteplowane podania należy nadesłać do Przełożenia gminnego w Piotrowicach do 20. marca 1914. r.

Gmina zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na wysokość oferty.

Nabywca robót powinien złożyć przed rozpoczęciem pracy 5% wadium z oferowanej kwoty.

Później nadeszłe podania nie będą uwzględnione.

Przełożony gminy:

Franc. Urbańczyk.

Wszelkie gatunki nasion warzywnych, koniczyzny atestowanej, buraków, Tomasówkę, kainit, superfosfat, saletę, papę asfaltową, cement portlandzki, rafy na koła, żelazka do pługów, szparherty, ankry, trawersy.

== Wszelkie narzędzia gospodarcze: ==

Sieczkarnie, wirówki,

krzyże grobowe, broń palną, amunicję, proch strzelniczy

poleca po cenach najtańszych

W. Hladny w Jabłonkowie.

C. k. dostawca nadworny

J. Konczakowski, Cieszyn

poleca wszystkim właścicielom domów i posiadłości, by w razie potrzeby zechcieli poinformować się w jego sklepie o cenach i przekonać się co do wyśmienitości i taniości towaru.

Do budowli można otrzymać dźwigary we wszelkich wymiarach, dalej ankry, opolski cement portlandzki, gips, trzcina sztukateryjna, karbolineum, smołowiec (Dachpappe) prawdziwy OO, lak na dachy, piece, szparherty, najlepsze i najmocniejsze okucia do budowli, jako też wszelkie tutaj niewymienione materiały budowlane, szczególnie jednak zwracam uwagę na różgłośnej sławy



materię (papę) asfaltową na dachy

firmy Hans Biehn, Budapeszt, którą na Śląsku w ostatnich 10 latach pokryto około 300.000 m² dachów.

W szczególny sposób zwracam uwagę na mój bogaty skład POMP, najrozmaitszego gatunku i najlepszej jakości. Na żądanie pożyczam bezpłatnie narzędzi, potrzebnych do montowania (składania) pomp. Wkońcu polecam mój wielki skład wszelkich narzędzi rolniczo-gospodarczych i donoszę, że mam wyłączną sprzedaż sławnych:

motyk Kokotkowych z Łąk.



Zawiadamiam Szanowną Publiczność miasta Skoczowa i okolicy, że otworzyłem

skład szkła, porcelany,

ram na obrazy i t. p. w Skoczowie w rynku.

Polecam moje wyroby, które po najtańszych cenach sprzedawać będę.

Skoczów, dnia 19. lutego 1914.

Wacław Noss.

Podaję do wiadomości P. T. Publiczności, że

zakład mój krawiecki

przeniosłem z parteru na I. piętro, w tym samym (własnym) domu, ul. Zamkowa l. 4.

Uwolniłem się od interesu handlowego, uprawiać będę wyłącznie krawiectwo i jak dotąd, tak i nadal staraniem mojem będzie zadowolić najwybredniejsze wymagania P. T. Publiczności.

Licząc na dalszą życzliwość i poparcie P. T. mych Klientów,

zostaję z poważaniem

Jan Bartosik.

Podziękowanie.

W czasie ciężkiej choroby, jak również i później przy śmierci i odby-
tym następnie pogrzebie naszego drogiego krewnego, pana

Józefa Bullawy

właściciela hotelu

otrzymaliśmy liczne dowody szczerego współczucia i miłe słowa pociechy.

Wszystkim, wszystkim i każdemu z osobna wyrażamy niniejszem nasze najserdeczniejsze i najgłębsze podziękowanie.

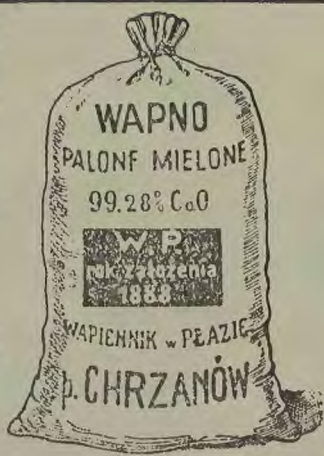
Jabłonków, dnia 7. marca 1914.

W smutku pogrążona rodzina.



W CIESZYŃNIE do nabycia w aptekach: Karola Turka, dra Karola Zaara i Edwarda Raschki.

Wapiennik w płazie



Drzewa owocowe, pienne i karłowe,

krzewy owocowe, masę ogrodniczą prądnicką, narzędzia ogrodnicze

nabywać można po cenach bardzo przystępnych

w Zakładzie sadowniczym „Glinka”,

(włas. Krakowskiego Towarzystwa ogrodn.)

subwenc. przez wys. c. k. Minist. roln. i wys. Wyzd. kraj.

Adres: Zakład sadowniczy „GLINKA”

w Prądniku Czerwonym, poczta w miejscu.

Cennik na żądanie darmo i opłatnie.

KSIEGARNIA LUDOWA

Edwarda Feitzingera

w CIESZYŃNIE (Śląsk austr.)

poleca na czas postu:

Książki do nabożeństwa w wielkim wyborze

począwszy od 60 h do K 8,—.

Droga krzyżowa 30 h; Ewangelie, lekcje i listy 70 h;

Krótkie nabożeństwo do św. Alojzego 30 h; Nabożeństwo do 14 św. Przyczynców 36 h;

Nauka o ofierze Mszy św. 25 h; Nauka o Komunii św. 20 h; Nauka o Różańcu św. 20 h;

Od kolebki do grobu 50 h; Płacz i narzekanie ojców św. 90 h; Pobożny sposób odmawiania 15 Tajemnic Różańca świętego 30 h;

Ratujcie dusze w czyśćcu 24 h; Rozmyślenia o rzeczach ostatecznych K 1,50; Skuteczne nabożeństwo do Najśw. Maryi Panny 48 h; Świeczniki chrześcijaństwa, 4 części, po 60 h; Wykład modlitwy Pańskiej K 1,—; Wykład Pozdrowienia Anielskiego 60 h; Żywot Jezusa Chrystusa K 2,40; Żywot i bolesna męka Pana Jezusa Chrystusa i Najśw. Matki Jego Maryi, opr. K 18,—; Żywoty św. Pańskich, opr. K 18,—; Bez przestanku się módlcie 30 h.

OBRAZY ŚWIĘTYCH.

Wysyłka za zaliczką lub poprzedniemi nadesłaniami należytości. — Katalog książek religijnych wysyła się darmo i franko.

Dla rolników.

Superfosfat, tomasówkę i inne nawozy sztuczne, tudzież nasiona: Koniczyna polska, ćwikła »Mamut« i Ekendorfska, koński ząb, oferuje po tanich cenach ALOJZY ALT w CIESZYŃNIE, pod »Modrą«.

KAROL JAKUBIEC

Skoczów w Rynku

poleca swój główny skład ogniotrwały

PAPY ASFALTOWEJ

do krycia budynków, cementu portlandzkiego i teru do lakierowania,

ŻELAZNE TOWARY

jak: blachy, ramy szparhertowe, rury, żelazne naczynia kuchenne, rały na koła,

oraz wszelkie w zakres wyrobów żelazn. wchodzące towary, tak do okucia budynków jak mebli.

Koniczynę atestowaną, czystą polską lucernę, szwedkę i buraki w najlepszych gatunkach, tak samo nasiona Mauthnera.

WSZELKIE PROSZKI DO POŁA.

== Najgłówniejszy i najtańszy ==

skład mąki węgierskiej.

Cena najniższa. Obsługa rzetelna i szybka.

Tow. oszczędności i zaliczek

== w CIESZYŃNIE ==

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką

(w »Domu Narodowym«, w Rynku na I. piętrze)

z filiami: w Jabłonkowie, we Fryszacie,

w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Łazach

przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

$\frac{4}{2} \frac{1}{0}$

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia poprzedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładujących

opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna

Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent

Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na podkład faktur i otwartych rachunków książkowych,

wydaże skarbonki domowe.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2. do 4. po południu.

W Dąbrowie i w Łazach biura filialne urzędują tylko w poniedziałki, środy i piątki od godziny 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszyńn, stow zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

I. Domański. A. Teper. H. Filasiewicz.

Szybkie przyrządzanie legumin (mącznych potraw)! Jak na niejednym polu nauka utorowała drogi postępowi, tak również i na polu środków spożywczych. Dr. Oetkera proszek do pieczenia po 12 h, cukier wanilowy po 12 h, proszek pudynowy po 15 h, umożliwiają gospośom łatwe i szybkie przyrządzanie zdrowych i pożywnych legumin. Milionkroć wypróbowane recepty, zebrane w pod ręcznym zeszytiku, otrzymuje się za darmo we wszystkich odnośnych sklepach lub wprost od Dr. A. Oetkera, Baden-Wiedeń.

Należy zważać na to, by otrzymać prawdziwe fabrykaty Dra Oetkera.

BEZPŁATNA NAUKA!

Każdy nabywca Samouczków pedagoga Pl. Reussnera, uznanych już od roku 1880. za najlepsze, może się nauczyć bezpłatnie, bo bez nauczyciela, sam czytać, pisać i rozmawiać bardzo łatwo, prędko i gruntownie po angielsku, francusku, niemiecku i rosyjsku. Po wysłaniu jednej marki za 15 hal. na porto do Księgarni Ed. FEITZINGERA w CIESZYŃNIE każdy otrzyma zeszyt I-szy okazowy Samouczka bezpłatnie.

Na wiosnę:

pszenica latowa!
owies do siania!
koniczyna czerwona!
koniczyna pnąca się!
koniczyna szwedzka!
nasiona traw!
nasiona rzepaku!
wyka!
wszystkie gatunki
nasion Mauthnera!

Na sezon budowlany:

cement portlandzki!
asfalt, papa na dach!
lak na dachy!
Dalej: wszelkie nawozy sztuczne, jak: Tomaszówka z marką »Gwiazdy«!
Kainit!
Superfosfat!
Saletra chilijska!

Potażel

Wszystko po najtańszych cenach i w najlepszych jakościach sprzedaje firma:

M. FRÄNKEL

JABŁONKÓW (RYNEK).

Rok założenia: 1855.

CENTRALIN

(prawie ochronione, nr. 53644)

najlepszy, najwydatniejszy — dlatego najtańszy

proszek do szybkiego tuczenia i karmienia wszystk. zwierząt domowych

Ceny: $\frac{1}{2}$ kg K —,95, 1 kg K 1,50, 5 kg K 5,50, 12 kg K 12,—, 20 kg K 18,—, 50 kg K 40,—, 100 kg K 78,—.

Zakład »CENTRALIN« apteki »pod aniołem«, N. Iczyn (Neutitschein) 113.

Zastępca gener. na Śląsk wchodni: Jan Walek, agencja w Trzyńcu. — Na Galicyę zachodnią: Bronisław Danczewicz w Wadowicach.



Należy zważać na plombę i powyższą markę ochronną!

Rolnicy i Górnicy

powinni składać swe oszczędności

w Banku roln. we Fryszacie

i w karwińskiej filii Banku rolniczego.

Procent tam 4³/₄.

Składając pieniądze tylko w SWYCH BANKACH, chroni się naród od wyzysku wrogów a broni sprawę ludu naszego.

Bank rolny opłaca sam podatek rentowy — zamiejscowym posyła czek pocztowy, którymi każdą kwotę można bezpłatnie przysyłać.

Antoni Kasprzak, c. k. notaryusz, prezes Rady nadzorczej.

Józef Dobrowolski, naczelny dyrektor.

ADAM KOŁODZIEJCZYK

plac Demła, w CIESZYŃNIE, wielkie podsienie,

gdzie także Agencja główna Towarzystwa

ubezpieczeń »Riunione Adriatica« od ognia, na

życie, od niebezpiecznych wypadków i t. d.

Katolicy!

Zwróćcie uwagę na czas postu na wystawę w księgarni EDW. FEITZINGERA w Cieszynie.

Zdrowy żołądek

jest największym skarbem!

Wyrób domowy.

starannie przyrządzonym z najwyszukanych i najlepszych składników, zioł lekarskich, pobudzających apetyt, przyspieszających

trawienie i łagodnie odprowadzającym, który usmierza i usuwa znane skutki niemiarkowania, błędnej diety, zaziębienia, siedzącego sposobu życia i dokuczy. obstrukcji, n. p. zgagi, wzdęcia, nadmiernej tworzenia się gazów i bóle kurczowe, jest

żołądkowy BALSAM Dr. ROSY.

Główny skład: Apteka B. FRAGNERA, c. k. dostawcy nadwornego, „pod czarnym orłem”, Praga, Kleinselle 203, róg ul. Neruda. — Codzienna wysyłka pocztowa.

I ota flaszka 2 K, pół flaszki 1 K. Pocztą za poprzedn. nadesłaniem K 1:50 wysyła się małą flaszkę, za K 2:80 wielką flaszkę, za K 4:70 2 w. flaszki, za K 8:— 4 w. flaszki, za K 22:— 14 wielk. flaszek franko do wszystkich stacji Austro-Węgier.

— Składy w aptekach Austro-Węgier. — W CIESZYNIE: Edw. Raschka, Dr. K. Zaar, Karol Turek.

OSTRZEŻENIE! Wszystkie części opakowania mają prawnie zastrzeżoną markę ochronną!

**150.000 zegarków!**

Wskutek wojny bałkańskiej jest zmuszony sprzedać 150.000 sztuk podwójnie krytych zegarków z imit. srebra, z doskonałym werkiem „Anker-Remontoir” na rubinach (z 3 płaszczami) wraz z łańcuszk. z imit. złota — były one sporządzone dla Turcji — po bajecznie taniej cenie; 1 szt. za K 3,—, 2 szt. za K 5,80, 5 szt. za K 14,—, 10 szt. za K 27,—. Niech nikt więc nie zaniedba sposobności, sprawić sobie te doskonałe zegarki, które rzeczywiście pół darmo się sprzedają. Zamówcie sobie zaraz, bo zapas w najkrótszym czasie zostanie wyczerpany. 3-letnia gwarancja. Wysyłka za pobraniem: Centrala zegarków, Podgórze (Galicya). Skrytka pocztowa 10/50.

Najlepsze czeskie źródło!

**TANIE PIERZE**

1 kg. szarego, dobrego, darte go 2 Kr., epszego 2 Kr. 40 h, najl. nawpół białego 2 Kr. 80 h, białego 4 Kr., białego puchowego 5 Kr. 10 h, 1 kg. najl. śnieżno białego darte go 6 Kr. 40 h, 8 Kr., 1 kg. szarego pucho 6 Kr., 7 Kr., białego dobrego 10 Kr., najl. pucho brzoźnego 12 Kr., 1 Przy odbiorze 5 Kg. franko.

Gotowa pościel

z grubonicianego czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego inleju (Nanking), 1 pierzyna 180 cm. dług. 120 cm. szer. z 2-ma poduszkami każda 80 cm. dług. 60 cm. szer. napelnione nowym szarem bardzo trwałym puchoem pierzem 16 Kr., półpuchoem 20 Kr., puchoem 24 Kr., pojedyncze pierzyny 10 Kr., 12 Kr., 14 Kr., 16 Kr., poduszki 3 Kr., 3 Kr. 50 h, 4 Kr., pierzyna 200 cm. dług. 140 cm. szer. 13 Kr., 14 Kr. 70 h, 17 Kr. 80 h, 21 Kr., poduszki 90 cm. dług. 70 cm. szer. 4 Kr. 50 h, 5 Kr. 20 h, 5 Kr. 70 h, Poduszki z mocnego gradlu w paski 180 cm. dług. 116 cm. szer. 12 Kr. 80 h, 14 Kr. 80 h. Wysyłki za zaliczką od 12 Kr. wysyłane są oplatnie. Zamiana dozwolona, za nienadające się zwrot pieniędzy.

S. Benisch w Deschenitz Nr. 857 (Czechy). Bogato ilustrowany cennik darmo i oplatnie.

Gulliver

Prima kauczukowy obcas

król obcasów kauczukowych nadzwyczaj taniej, ponieważ wyrabiany z kauczuku.



Jako zdumiewająco szybko działający bywa przez lekarzy polecany

THYMOMEL SCILLAE

(marka słowna ochr.) Rozpuszcza flegmę, pomaga przy wydzielaniu płwocin, wpływa kojąco przyłęk-kim kaszlu i kokukszu, chroni przed wszelkimi chorobami organów oddechowych, usuwa cierpienia przy oddechaniu i ma jednaka wartość zarówno dla dzieci, jak i dla dorosłych. Przez le-karskie powagizbadany i polecany. Ma przyjemny smak.

I flaszka 2 K 20 h. Pocztą za poprzedniem nadesłaniem 2 K 90 h wysyła się franko 1 flaszka, za 7 K 3 flaszki, za 20 K 10 flaszek. Nie dajcie sobie nigdy wciśkać innych środków!

Wyrób i główny skład w aptece B. Fragnera

c. k. dostawcy nadwornego PRAGA-III. nr. 203. W Cieszynie w nast. aptekach: Ed. Raschka, Dr. Zaar Karol Turek.

BACZ-NOŚĆ na nazwę preparatu!



BACZ-NOŚĆ na tę markę ochronną!

Ziemniaki jadalne i ziemniaki do sadzenia

dostarczają po najtańszych cenach franko do wszystkich stacji kolejowych KIRCHNER & BÖHM NACHFLG.

Wrocław — Breslau 2.

Liferanci wielu klubów rolniczych.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

w domu „Dziedzictwa” na Starym Targu nr. 4 z filią w Dziedzicach

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje



Czeki pocztowe na żądanie.



wkładki na oszczędność

i płaci od nich

4 1/2 %

od dnia następnego po wpłacie.



Czeki pocztowe na żądanie.

**Jeśli Pan cierpi**

- I. Na reumatyzm
- II. Na podagrę
- III. Na nerwobóle
- IV. Na ból głowy
- V. Na ból zębów
- VI. Na suche bole
- VII. Na klucie w boku
- VIII. Na kurcze w nogach i rękach
- IX. Na bezwładność w rękach i nogach
- X. Na silne umęczenie po ciężkiej pracy i t. d.

radzimy jak najusilniej używać tylko znakomitego **nacierania** pod nazwą prawnie ochronioną

ICHTOMENTOL

(prawdziwy tylko z plombą)

gdyż jest to jedyne smarowanie, które szybko i pewnie skutkuje, a 1000 świadectw lekarskich i 17.600 po-
ziękowań od wdzięcznych odbiorców potwierdzają, że ICHTOMENTOL nawet tam pomaga, gdzie inne
środki były bez skutku.

Prawdziwy ICHTOMENTOL z plombą należy sprowadzić tylko wprost:

z fabryki i apteki Szymona Edelmana w Samborze, Rynek nr. 30-4.

Wysyła się pocztą prawdziwy ICHTOMENTOL z opłaconą pocztą i opakowaniem (franko) 5 flaszek za 6 K, 10 flaszek za 10 K, 25 flaszek za 23 K.

W niedziele i święta rzymsko-katolickie ICHTOMENTOLU się nie wysyła.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:

całorocznie 7 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „

Bez przesyłki pocztowej:

całorocznie 6 K — h
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia „Dziedzictwa“, plac Teatralny 8; księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Białek, kupiec „pod Modrą“; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia

płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszynie, środa, dnia 18. marca 1914.

Nr. 22.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie. 

Sejm śląski.

Na posiedzeniu, odbytem dnia 3. marca b. r. przysłała pod obrady Sejmu sprawa szkoły dla gospodyń wiejskich w Końskiej. Sprawę tę omówił gruntownie jeden z naszych współpracowników w poprzednim (21.) numerze „Gwiazdki Cieszyńskiej“. Wywołała ona w Sejmie żywą debatę, z której wynikało od samego początku, że niemiecka większość sejmowa ma z tą szkołą złe zamiary.

Pierwszy przemawiał poseł Koźdoń, który domagał się, by szkołę założył kraj jako zakład krajowy, wiedząc, że wówczas przeważać w niej będą wpływy niemieckie i ślązackie.

Dr. Michejda wystąpił bardzo silnie przeciw wnioskowi hr. Stolberga. Wnioski te są dowodem, jak nierównie traktuje się narodowości na Śląsku. Polacy domagają się tylko tego, co mają Niemcy i Czesi na Śląsku. Mowca oświadcza, że jeżeli wnioski hr. Stolberga zostaną przyjęte, wówczas Sejm nie zakończy się spokojnie. Poseł dr. O t t b r o n i ł niemieckich rządów w kraju. Szkoły czeska i niemiecka w Klimkowicach i Bruntalu powstały bez żadnych trudności, podczas gdy przy tworzeniu szkoły polskiej w Końskiej powstały różnice zdań wśród ludności polskiej. Obie istniejące szkoły będą też ukrajowione, więc dla czegożby ze szkołą w Końskiej nie można zrobić początku ukrajowienia? Poseł dr. P o h l czyni dr. Michejdzie zarzut, że na uchwały sejmowe chciał wywrzeć nacisk z zewnątrz i podczas mowy swej kilkakrotnie zwracał się ku galerii. (Na galerii była deputacja, składająca się z przeszło 100 chłopów polskich.) Przeciw tego rodzaju postępowaniu zastrzega się większość sejmowa. Poseł dr. N e u s s e r wyraża swe zadowolenie z tego powodu, że dr. Michejda jest przeciwnikiem ukrajowienia szkoły. Polacy są według jego zdania na Śląsku dobrze traktowani, lepiej niż Niemcy i Czesi. Nakoniec zastrzegł się jeszcze dr. M i c h e j d a przeciw zarzutowi, że urządził demon-

strację, gdyż rolnicy przybyli z własnej woli, interesując się żywo ważną tą dla ludności rolniczej szkołą. Wkońcu zabrał głos jeszcze poseł J o s e p h y i podniósł, że narodowi Polacy chcą zrobić ze szkoły nie zakład dla zadań gospodarczych, lecz zakład polityczny.

W głosowaniu przyjęto głosami niemieckimi przeciw 5 głosom słowiańskim następujące wnioski hr. Stolberga: 1) Ze względu na doświadczenia, poczynione z niemiecką i czeską szkołą zimową rolniczą i letnią szkołą gospodarstwa domowego w Klimkowicach i Bruntalu, upoważnia się Wydział krajowy do przeprowadzenia rokowań z interesowanymi czynnikami co do zreorganizowania tych zakładów, względnie co do przejęcia ich przez kraj i przedłożenia sprawozdania Sejmowi na następnej sesji. 2) Aby potrzebom całej polskiej ludności naszego kraju odnośnie do założenia letniej szkoły gospodarstwa domowego i zimowej szkoły rolniczej z polskim językiem wykładowym zadość uczynić, należy przeprowadzić rokowania z czynnikami miarodajnymi, aby szkołę tę utworzyć jako z a k ł a d k r a j o w y i zapewnić subwencje c. k. Rządu i obu wschodnio-śląskich towarzystw rolniczych. 3) Poleca się Wydziałowi krajowemu, by z obu wschodnio-śląskimi towarzystwami rolniczymi przeprowadził rokowania celem zakupu nabytych realności w Końskiej dla kraju i budowy letniej szkoły gospodarstwa domowego i zimowej szkoły rolniczej z polskim językiem wykładowym jako zakładu krajowego. 4) Z zastrzeżeniem, że wszystkie bezzwłocznie mające być ustalone warunki tej szkoły jako zakładu krajowego zostaną spełnione, uchwała się Wydziałowi krajowemu celem rozpoczęcia i przeprowadzenia potrzebnych robót kredyt w kwocie 80.000 K. Kwotę tę należy w razie potrzeby zapewnić w drodze pożyczki. Poleca się dalej Wydziałowi krajowemu, żeby przy następnym zebraniu się Sejmu złożył sprawozdanie o przeprowadzeniu tej uchwały, przedkładając statut organizacyjnej szkoły.

Po przyjęciu tej uchwały odczytał dr. M i -

c h e j d a oświadczenie klubu słowiańskiego, w którym podniósł krzywdę ludności słowiańskiej, jakiej się na niej dopuściła większość niemiecka Sejmu przez uchwalenie ustawy o Radzie kultury krajowej, przez oddanie szkoły polskiej rolniczej pod wpływy niemieckie i ślązackie, wreszcie przez ciągłe zwlekanie uchwalenia reformy wyborczej sejmowej. P o o d c z y t a n i u tego oświadczenia posłowie polscy i czescy opuścili salę obrad.

Po wyjściu posłów słowiańskich zestawili sobie posłowie niemieccy deklarację, którą odczytał w Sejmie poseł dr. B u k o w s k i :

»Posłowie słowiańscy po odczytaniu deklaracji opuścili dzisiaj Sejm śląski. Bezpośrednim powodem tego kroku była uchwała większości niemieckiej w sprawie założenia szkoły gospodarczej letniej i zimowej w Końskiej z charakterem zakładu krajowego, w przeciwieństwie do żądania mniejszości słowiańskiej, która chciała tam mieć szkołę prywatną z hojnym wyposażeniem krajowem.

Co do stanowiska Niemców, miarodajnym było dla nich mające nastąpić ukrajowienie szkół gospodarczych w Bruntalu i Klimkowicach. Oprócz tego zasadniczego rozważenia sprawy należało ze strony niemieckiej większości sejmowej uwzględnić całkiem osobliwe stosunki narodowe i polityczne wschodniej części kraju. Gdyby wymieniony zakład założyło polsko-narodowe Towarzystwo rolnicze, nie można by się spodziewać, żeby zakład ten był przystępny dla tych kół ludności polskiej, dla których obce są dążności polsko-narodowe i które chcą żyć w zgodnym porozumieniu z niemieckimi mieszkańcami kraju. Okoliczność ta została wyrażona w licznych podaniach miejscowych stowarzyszeń rolniczych ze wschodniej części kraju. Część Polaków uważałaby zatem mający powstać zakład za dzieło partyjno-polityczne, gdyby ten zakład był prywatny; a nie uważano by go za instytucję, przeznaczoną dla całej ludności polskiej.

W odpowiedzi na zarzut, zawarty w złożo-

Nadzwyczajne podatki na Śląsku w 17. stuleciu.

W nr. 13. „Gwiazdki“ był umieszczony historyczny pogląd na podatki wogóle. Była też wzmianka o Śląsku. Żeby mieć wyobrażenie o podatkach nadzwyczajnych tylko u nas w czasach burzliwych, wojennych, przytaczam poniżej parę wyjątków z księgi kancelaryjnej księżny Elżbiety Lukrecyi, traktujących o »anlagach«, nałożonych na naszą szlachtę w latach 1643—1647. W r. 1643-5. zagrażało Śląskowi niebezpieczeństwo od strony Węgier, skąd zamierzał Rakoczy uderzyć na przełęcz Jabłonkowską; w r. 1646. okupowali zaś Cieszyńskie Szwedzi. Było trzeba pieniędzy, prowiantu i amunicyi dla wojsk, broniących przełęcz i Śląska. Księżna Elżbieta śle rozkaz za rozkazem do szlachty, a w każdym nowym na nią nakłada ciężary.

Dnia 30. września 1643. roku żąda księżna na płaszcze »rajtarom«, na białą broń i inne rzeczy po 4 tal. 16 gr. od tysiąca szacunku. Otakowano mianowicie dochody każdego szlachcica, a według tego musiał płacić. Tak n. p. szacowano księżną na 2888 tal., jej syna Jerzego na 2700 tal., szlachcica Joachima Markłowskiego na 2500 tal., Kaspra Tłuka na 300 a Jana Tłuka na

450 tal. i t. p. Księżna chce również po 1 mierzcy owsa od tysiąca, siana po 8 wiązek »dobrych« a słomy po 3 wiązki.

Gorzej było, gdy przysłały cesarskie pułki do Księstwa. Pułkowi D e w a g g i e g o dano w lutym 1644 żyta 975 ćwiertni, w pieniądzech 3 tysiące talarów; kiedy suma okazała się za niską, kazano szlachcie dawać po 15 tal. 26 gr. 3 hal. od tysiąca szacunku. W r. 1645. płacono na ten sam regiment po 4 tal. 18 gr., owsa po 2 wiertele 3 miarki, siana po 10 wiązek a słomy po 4; zaś w r. 1646. po 4 zł. 28 gr. od tysiąca, po 9 mierzyc 3 miarki owsa, siana po 20 wiązek a słomy po 4. Dragonom generała G ö t z a , którzy przysłażyli w kwietniu 1644. r. na szanice Jabłonkowskie, zgodzili się właściciele ziemscy dawać żyta na chleb po 2 wiertele, siana po 10 wiązek, słomy po 4, owsa po 2 wiert. 2 mierzyc, mięsa 40 funtów albo za każdy funt po 15 hal., na zakupno jęczmienia na piwo po 1 tal. Musieli to oddać ludziom, których księżna wydelegowała, a którzy po kraju jeździli i wszystko zbierali.

W miesiącu kwietniu 1644 przysłażyli na szanice oprócz Götzowych dragonów 3 kompanie pułkownika R o c h o w a . Przepisano szlachcie dawać na nie miesięcznie po 7 tal. 10 gr.; 25-go

kwietnia żąda księżna dalszych 5 zł. 22 gr. 1½ hal., żyta po 1 wiert., pszenicy po 3 mierzycy, słomy po 4 wiązki, materyału na lonty po 3 funty.

Szlachta się tych ogromnych nadzwyczajnych danin zlekła, i zdaje się, nie chciała płacić. Zmuszono ją. Pułkownik Rochow wziął się rezolutnie do dzieła. Dał 1 kompanii rozkaz, żeby szlachtę do płacenia zmusiła. To poskutkowało. Rochow w dodatku zażądał amunicyi; księżna więc »rozpisała anlag« 15. czerwca od tysiąca po 11 zł. 15 gr., a zaraz 21. czerwca po 5 mierzyc żyta i 4 wiązki słomy.

W grudniu 1644 przyszedł do Cieszyńskiego nowy pułk. Dnia 14. grudnia nałożono nowe ciężary na szlachtę, a mianowicie po 7 tal. 28 gr. 1½ hal. od tysiąca i 975 ćwiertni owsa. Najgorzej było w r. 1647. Cesarz wyznaczył nasze Księstwo na zimowe leże dla regimentu Dewagiego i Rochowa, a to od 1. marca począwszy na przeciąg 3 miesięcy. Regimentu Dewagiego zapłacono 6805 tal. Z tego dało Ks. Cieszyńskie 3727 tal. 53 gr., państwo frysztaackie 1302 tal. 50 gr., państwo bielskie 1065 tal. 8 gr., frydeckie 434 tal. a państwo bogumińskie 246 tal. 9 gr. Pułk Rochowa otrzymał 3184 tal. 15 gr., z tego dano sztabowi 806 zł., żołnierzom 1140 tal. a

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracyach „Gwiazdki Cieszyńskiej“! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

nej dzisiaj przez Słowian deklaracji, iż niemiecka większość Sejmu tamuje systematycznie potrzeby kulturalne i gospodarcze ludności słowiańskiej, stwierdza się publicznie co następuje: Niemiecka większość sejmowa odiera to podejrzenie z całą stanowczością; przywiązywała ona zawsze wielką wagę do tego, aby nie powstał nawet cień podejrzenia, że swą przewagę w Sejmie chce wyzyskać do popierania niemieckich interesów kulturalnych i gospodarczych w większym stopniu od interesów części słowiańskiej mieszkańców Śląska. To jest powód, dlaczego niemiecka większość sejmowa traktuje wielokrotnie wypowiedziane ze strony słowiańskiej życzenia kulturalne i gospodarcze, aniżeli to jest uzasadnione ze stanowiska uprawnienia do takich życzeń i żądań, oraz ze stanowiska całkiem równomiernego traktowania zamieszkałych na Śląsku narodów.

Niemiecka większość sejmowa wyraża przekonanie, że to stanowisko Niemców uznac muszą w głębi duszy także Słowianie, i że dzisiejsza deklaracja mniejszości nie była dlatego wynikiem motywów uzasadnionych, lecz miała na celu względy jedynie agitacyjne.

Niemiecka większość sejmowa nie da się zachwiać w swych dalszych postanowieniach w żadnym kierunku stanowiskiem mniejszości, lecz będzie miała, jak dotychczas, zawsze na oku przede wszystkim dobro całego kraju, stawiając zawsze ponad wszystko względy rzeczowe.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. Rokowania czesko-niemieckie co do usunięcia obstrukcji w Izbie posłów uważają za ostatecznie rozbite. Namiestnik ks. Thun miał już rzekomo zawiadomić prezydenta ministrów o bezowocności rokowań. Chodzi jeszcze tylko o to, kiedy parlament będzie odroczony, w poniedziałek, czy we wtorek. Prezydent Izby Sylwester jest zdania, że wtorkowe posiedzenie nie miało by najmniejszego sensu. Zdaje się istotnie, że jutrzejsze posiedzenie nie przyniesie do skutku. Najnowsze jednak wiadomości brzmią pomyślniej. Czesi mieli się zgodzić na podział czeskiego Wydziału krajowego na dwie sekcje, czeską i niemiecką. Niektórzy posłowie niemieccy są zdania, że za to ustępstwo można się zgodzić na rozpisanie wyborów do Sejmu czeskiego i na ukonstytuowanie tegoż.

ALBANIA. Książę albański wydał do narodu albańskiego odezwę, w której wzywa ludność, by ufała księciu, rządowi i zabiegom patryotów albańskich. Książę pragnie poświęcić swe wszystkie siły dla dobra kraju. Wielkie trudności czekają naród albański, ale naród o takiej dzielności i chwalebnej przeszłości może je pokonać. Pod koniec książki wzywa wszystkich Albańczyków, aby skupiali się około niego i jego rodziny.

ANGLIA. Wedle zeznań urzędników policyjnych, sceny w Glasgowie podczas aresztowania pani Pankhurst dzikością swą przewyższyły wszystko, co kiedykolwiek sufrażystki urządzały. Policja musiała zdobywać trybunę, otoczoną drutem kolczastym, misternie ukrytym wśród

»knechtom« 1238 tal. A że płacenia było jeszcze mało, musiano dawać do cesarskiej wojennej kasy na pułk Dewagowski miesięcznie 600 tal. a na Rochowski 300 tal. Oprócz tego »cesarskiego anłagu« 16 tal. 24 gr. 3 hal. od tysiąca a na »potrzeby ziemskie« po 2 tal. 18 gr.

Tak było trzeba dawać podatek cesarzowi, podatek krajowi. Trzeba było płacić do kasy cesarskiej na poszczególne pułki, było trzeba pułki żywić, zaopatrywać je w broń, amunicję i odzież — a niektórym pułkownikom dawać dary, tysiące sięgające. Skąd brać? Obojętne skąd, ale dać się musiało, inaczej siadł szlachcicowi cały hufiec niepożądanych gości na kark. A szlachcic zaś uciskał chłopą. Nie dosyć, że chłopu niszczył wszystko swawolny żołnierz cesarski i szwedzki, że mu chałupę nad głową zapalał. Przychodził jeszcze gnębiony także pan i darł go. Nie trzeba się dziwić, że chłopą brała rozpacz, że nie miał co do ust włożyć, i że się trafiało, jak księżna Lukrecja z Łodygowic 16. kwietnia 1647 pisze, że ludzie się o kawałek chleba zabijali.

Ks. Józef Lubojacki.

k w i a t ó w. Sufrażystki rzucały stołkami, policja broniła się pałkami. Dwie lekarki w sąsiednim pokoju opatrywały kobiety; rannych było około 20. Sufrażystki próbowały dokonać napadu na centralną stację policyjną. I tam przyszło do dzikich scen, którym ostatecznie położyła kres piesza i konna policja. Panią Pankhurst, która natychmiast rozpoczęła strajk głodowy, przewieziono do Londynu.

FRANCYA. W całej prasie tutejszej pojawiają się w ostatnich dniach cięte artykuły, skierowane przeciw Niemcom. Artykuły te wskazują głównie na chęć wywołania wojny przez Niemcy i zaczepienia Rosji a przytem i Francji. Korespondent »Echo de Paris« donosi z Berlina, że Niemcy mają już opracowane w najdrobniejszych szczegółach plany co do zaczepienia Francji i odebrania jej przedewszystkiem Nancy i Belfortu.

ROSYA. Korespondent petersburski »Az Est« miał rozmowę z ministrem Wittem o politycznym położeniu. Witte oświadczył, że sytuacja jest nie najlepsza, w każdym razie mniej niebezpieczna, niż przeszłego roku. Powodem zaniepokojenia są nieukończone sprawy bałkańskie. — Wiele także pozostawiają do życzenia niezbyt dobre stosunki trójprzymierza do trójp porozumienia.

Z Cieszyna i okolicy.

Od redakcji. Oświadczamy zgodnie z prawdą, iż p. Paweł Handzel w Jasienicy nr. 221 nie jest autorem rozprawki Jury i Jonka w nr. 19. z dnia 6. marca b. r., ani innych rozprawek i korespondencji z Jasienicy, umieszczonych w »Gwiazdce« w roku ubiegłym i bieżącym. — Redakcja »Gwiazdki Cieszyńskiej«.

Mianowanie. Oficyałowie sądowi w Cieszynie Władysław Grylewicz i Henryk Perstycki zostali zamianowani starszymi oficyałami.

Nadanie obywatelstwa honorowego. Na ostatnim posiedzeniu Wydziału gminnego w Cieszynie z środy ub. tygodnia został zamianowany członkiem honorowym miasta Cieszyna dr. Sobiesław Klucki, nestor adwokatów śląskich, który w tym roku obchodzi 50-letni jubileusz swego zawodu. Dr. Klucki był długoletnim członkiem Wydziału gminnego w Cieszynie i brał czynny udział w życiu publicznym naszego miasta.

Podział dyecezyi wrocławskiej. Niemieccy posłowie do Rady państwa ze Śląska udali się onegdaj do austriackiego prezesa ministrów i ministra dla spraw wewnętrznych, aby zaprotęstować przeciwko uchwale krakowskiej rady miejskiej, w której żądała odłączenia Śląska austriackiego od dyecezyi wrocławskiej i przyłączenia go do biskupstwa krakowskiego. Prezes ministrów oświadczył, że żądanie krakowskiej rady miejskiej nie ma widoków urzeczywistnienia.

Związek katolickiej młodzieży robotniczej w Cieszynie. Jak corocznie, tak i tego roku odprawi »Związek katol. młodzieży« swą spowiedź wielkanocną. Do komunii świętej przystępują członkowie gremialnie w niedzielę, t. j. dnia 29. b. m. Uprasza się Kolegów o liczne i punktualne przybycie. Zbiórka o godz. 6½ rano w lokalu Zw. kat. młodz., skąd wyruszamy ze sztandarem na nabożeństwo do kościoła parafialnego.

Bezpłatny kurs buchalterii dla rękodzielników rozpoczął się dnia 9. marca b. r. w szkole polskiej w Cieszynie (ul. Sydonii 6) przy współudziale 30 uczestników. Wykłady odbywają się w poniedziałki, środy, czwartki i piątki i potrwają do końca maja b. r. Kierownikiem kursu jest dyr. Przepiliński, wykłady zaś objęli następujący prelegenci: P. Feliks Droński, nauka buchalterii 33 godz.; p. Śliwa, nauka o wekslach 8 godz.; dyr. Cicimirski »o ubezpieczeniu« 3 godziny; p. dyr. Domagalski »o stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych« 3 godz.; p. dyr. Przepiliński i p. naucz. Marek: rachunki przemysłowe i kalkulacja 22 godz.; dr. Adamecki: »ustawy przemysłowe i handlowe« 15 godz.; p. Cienciąła: korespondencja przemysłowa 10 godzin. Na wykłady pp. Śliwy, Cicimirskiego, Domagalskiego i dra Adameckiego jako więcej ogólne zaprasza się uprzejmie pp. majstrów, którzy z innych wykładów korzystać nie mogą. W piątek od godz. 7. do 8½ wieczorem odbędzie

się w szkole polskiej bardzo interesujący wykład p. Wójcika z Orłowej »o popieraniu rękodzieła przez państwo i kraj«. Wstęp wolny dla wszystkich. — Kierownictwo kursu.

Z pod Cieszyna. Wzór pruskiej hakaty i przykład wszechniemieckiej buty znajduje na Śląsku naśladowców. Urzędy państwowe chyba wiedzą, że okolicę Cieszyna zamieszkuje ludność polska i że ta ludność polska nie rozumie dopisów w języku niemieckim, a mimo to im dopisy niemieckie przesyłają. Tak n. p. otrzymało wielu chłopów w okolicy Cieszyna z c. k. starostwa w Cieszynie przepisy na wymierzenie podatku gruntowego, domowego, przemysłowego, osobistodochodowego i t. d. w języku niemieckim, którego nie rozumieją, wskutek czego ponoszą często wielkie straty i dotkliwie szkody. Gdy kto tych przesyłek nie chce przyjąć, gdyż ich nie rozumie, to go listonosze straszą, nawet bez podpisu odbiorcy zostawiają je przemocą w domu. Takich zaś było kilka w Bobrku i gdzieindziej. Radzimy na razie, by władze, które są dla ludu, tej spokojnej ludności niepotrzebnie nie drażniły, ale postępowały w myśl ustawy, która domaga się równouprawnienia wszystkich narodów.

Zgon przywódcy Słowaków. Dnia 9. b. m. zmarł w szpitalu powszechnym w Cieszynie w 79. roku życia ś. p. dr. Paweł Mudroń, adwokat z Turczańskiego Św. Marcina, wybitny działacz słowacki na Węgrzech. Ś. p. Mudroń należał do starej gwardii pracowników słowackich, t. zw. moskalofilskich i w odrodzeniu swojego narodu odegrał wybitną rolę wraz ze swoim bratem Michałem, adwokatem w Preszburgu. Był wybitnym prawnikiem, mowcą, organizatorem i publicystą słowackim. Przez lat 40 był prezesem narodowego stronnictwa słowackiego na Węgrzech. Godność tę piastował do ostatniej chwili swego życia. Przez długie lata przewodniczył stale na zjazdach inteligencji słowackiej, odbywających się corocznie w pierwszych dniach sierpnia w Turczańskim Św. Marcinie, stolicy słowaczyny na Węgrzech. W ostatnich latach powaga polityczna ś. p. Mudronia wiele ucierpiała z powodu wzrostu radykalizmu i waśni wyznaniowych między Słowakami. Mimo to osobę Mudronia szanowali wszyscy.

Zgon. W poniedziałek, dnia 16. b. m. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. sakramentami p. Franciszek Gwoździwicz, właściciel realności w Cieszynie, zastępcą członka Wydziału gminnego miasta Cieszyna i restaurator Domu Narodowego. Ś. p. Gwoździwicz brał czynny udział w tutejszych towarzystwach polskich i wspierał je na każdym kroku już to swą radą, już też w materalny sposób. Dla swego zacnego charakteru, miłego obyczajów i usłużności był powszechnie lubiany i poważany. Zmarł w sile wieku jeszcze, bo w 48. roku swego życia. Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 18. b. m. o godz. 3. po południu. N. o. w p.

Zmarł w Cieszynie dnia 13. b. m. Zygmunt Giesinger w 74. roku swego życia. Pogrzeb odbył się w niedzielę na żydowskim cmentarzu.

Z sądu przysięgłych. (Michalik, śląski Rinaldo.) Tak nazwał sam siebie Michalik, współnik Kotasa, mordercy ś. p. wachmistrza Śustrza. Jan Michalik liczy zaledwie 24 lat, a mimo to stał już na czele zorganizowanej bandy, która długi czas niepokoiła cały powiat bielski. Akt oskarżenia zawierał ni mniej ni więcej jak 24 włamań, które Michalik częścią sam, częścią ze współnikami dokonał. Oprócz tego był oskarżony o ciężkie uszkodzenie ciała, ponieważ postrzelił w nogę swego sąsiada za to, że ten nazwał go niebezpiecznym człowiekiem, dalej o sfałszowanie książki robotniczej, o ukrywanie i pochwalanie zbrodni, o bezprawne noszenie broni i włóczęgostwo. Szkoda wyrządzona przez jego kradzieże i włamania wynosi 7618 K 83 h. Michalik po dokonaniu morderstwa na żandarmie Śustrze dostarczył Kotasowi strzelby i ukrywał go. Wobec pewnego znajomego oświadczył, że musi Kotasa ukryć w takie miejsce, gdzie go żaden żandarm nie znajdzie i że postara się już o to, by mógł bezpiecznie opuścić Austrię i uciec do Ameryki. Na pewnej stodole umieścił również kartkę, na której daje wyraz swemu zadowoleniu z dokonania morderstwa. Podpisał się wtenczas: »Michalik, śląski Rinaldo«. Proces przeciw temu »królowi bandytów« trwał 3 dni. Przedtem już trzy razy był karany za kradzieże, ostatnią karę odbył w r. 1911. Od tego czasu dokonał znów 24 no-

wych włamań. Między innymi okradł trzy razy Bazar ludowy w Czechowicach, raz na 589 K, drugi raz na 1301 K, trzeci raz na 1465 K, oprócz tego cały szereg gospód, sklepów i prywatnych domów. Jak z tego widać, był on plagą i postrachem całej okolicy. »Śląski Rinaldo« zaprzeczał wszystkim zarzuconym mu kradzieżom i twierdził, że nawet nie jest w stanie dokonać jakiegokolwiek włamania ze względu na swój stan fizyczny. Opowiadał, że jako uczeń ciesielski spadł swego czasu z wysokości 18 m i że w 18. roku życia, kiedy po odsiedzeniu pierwszej kary miał zostać umieszczony w zakładzie przymusowych robót, wyskoczył z jadącego pociągu, przyczem złamał sobie lewą rękę i został ciężko zraniony w głowę; od tego czasu często cierpi na głowę, mianowicie dostaje »szumu do głowy«. Do rozprawy było zawezwanych 34 świadków. Trydniowy proces zakończył się zasądzeniem Michalika na pięć lat ciężkiego więzienia z postem co kwartał. Prokurator zgłosił odwołanie co do niskiego wymiaru kary.

Z Bogumina. (17-letni Boguminianin jako bandyta w Wiedniu.) Dnia 27. lutego b. r. policja wiedeńska przyłapała w praterze 17-letniego Wiktora Kuglina, rodem z Bogumina, ponieważ zachowanie się jego wyglądało podejrzenie. Znalaziono przy nim rewolwer i patrony. Kuglin całkiem otwarcie zeznał, że miał zamiar zastrzelić pierwszego lepszego człowieka, przy którymby spodziewał się znaleźć większą sumę pieniędzy. Przedtem już okradł swego majstra Józ. Rehorika w Kwitkowicach, gdzie pracował jako uczeń piekarski. Ukradł mu 18 K i rewolwer, przy którego pomocy postanowił sobie zdobyć dalsze pieniądze. I rzeczywiście napadł na ulicy na przekupkę i strzelił do niej z tyłu. Na odgłos strzału ludzie się wnet zbiegli. Kuglin zdołał jeszcze zrabować napađniętej 1 K 10 h z kieszeni i uciekł i znaleziono go właśnie w Wiedniu, gdzie nosił się z zamiarem nowego napadu rabunkowego. O wypadku tym donosi ostatni numer wiedeńskiego tygodnika ilustr. »Das interessante Blatt«, który też podaje podobiznę młodocianego bandyty.

Z Bobrku. (Zgon.) W niedzielę, dnia 15. b. m. zmarła tu s. p. Marya Kałużowa, żona p. Fr. Kałuży, rzeźnika, w 42. roku swego życia. S. p. M. Kałużowa była dobrodziejką naszego kościoła i opiekunką ubogich. Pogrzeb zmarłej odbył się we wtorek przed południem na Bobrku przy wielkim udziale publiczności. Rodzinie i mężowi wyrażamy współczucie. N. o. w p.

Z Jabłonkowa. Umarł s. p. ks. Kardynał, a z nim umarł i projektowany nasz szpital Sióstr Elżbietanek. Ten, jaki teraz stoi, jest w takim stanie, że rząd grozi jego zamknięciem. Miano budować nowy. Ks. Kardynał ofiarował nań sto tysięcy koron jeszcze przed kilku laty. Trzeba tylko było zacząć z budową. Ale sprawa stała i stała. Ci, co mieli ją pchać naprzód, podali sobie ręce i ani rusz! Znaleźli w swem ograniczeniu tyle przeszkód, i tyle było złej woli, że dziś po latach nie zdołano się jeszcze nawet zgodzić na miejsce, gdzie szpital miał stanąć! I dziś ani szpitala ani stu tysięcy. Okradziono wprost miasto Jabłonków, okradziono Elżbietanki w haniebny i złośliwy sposób. Zastaniano się tem: kto będzie łożył potem na szpital. Pytamy się, kto wypłacił budowę, kto łoży na szpital Elżbietanek w Cieszyńcu? Tam postępowe miasto daje tylko marne ochłapy, co zostają po subwencyach na wszechniemiecki teatr, na wszechniemieckie hotele, a Elżbietanki muszą o kilka-set koron kilka razy żebrać i chodzić. — A czemuście, światło głowy, chciały teraz odebrać dar ks. Kardynała w połowie i obrócić na szpital dla mężczyzn? Nie była to chęć okradzenia Sióstr? Umarł ks. Kardynał — umarła i możność wybudowania szpitala. To między innymi zasługa burmistrza i »kuratora« klasztoru Elżbietanek. Tak spełnia swe obowiązki wobec klasztoru, wobec miasta. — Widzisz ludu teraz twoich przyjaciół ze ślązackiej strony... Na »Ślązaka« mają, na szpital nie. Tych sto tysięcy, to dla Ciebie, dla Twoich najbiedniejszych, dla chorych, umierających, bezdomnych chciały dać ks. Kardynał, a intrygami różnemi przewlekano tak długo sprawę, aż ks. Kardynał umarł. To robią ludzie, co stoją na świeczniku, ci, co mają ludowi przewodzić, co się mają o lud starać. Boją się, zdaje się, ci panowie, by temu ludowi nie było znośnie w chorobie, chcą ten lud nawet na łożu boleści i łożu śmiertelnem trzymać w nie-

woli. P. burmistrz powinien złożyć swój urząd. Kto tak pracuje dla ludności, ten nie może być dalej jej zastępcą i kierownikiem.

Z Łąk. (Zgon.) Dnia 13. b. m. zmarł tu u swego syna prywatysta z Cieszyna Karol Santarius w 76. roku swego życia. Pogrzeb odbył się w niedzielę na cmentarzu ewang. w Orłowej.

Z Michałkowic. (Samobójstwo.) Dnia 10. b. m. powiesił się tu we własnym mieszkaniu w przystępie melancholii 62-letni górnik emeryt. Jan Nowak.

Z Wędryni. (Zgon.) Dnia 12. b. m. zmarła tu żona nauczyciela Anna Dordowa, rodz. Ciemala, w 25. roku swego życia. Pogrzeb odbył się w sobotę na tutejszym cmentarzu ewang.

Rozmaitości.

Straszny orkan. W nocy z 12. na 13. b. m. na morzu Azowskim zderzyły się dwa prądy powietrza, co spowodowało powstanie kilku trąb wodnych, które zbliżyły się do brzegu i załapały wybrzeże między Bisk a Kercz. Trąby te wyrządziły ogromną szkodę w 6 miejscowościach. Orkan trwał 10 godzin.

Gwałt pruski w kościele. W niedzielę zdarzył się w Berlinie niesłychany w dziejach kościoła katolickiego nawet w Prusiech fakt, że dzieci polskie, które chciały przystąpić do pierwszej komunii św., zostały wyrzucone z kościoła przez policję. Zjście to rozegrało się w kościele OO. Dominikanów pod imieniem św. Pawła przy Oldenburgstr., w dzielnicy Moabit. Zgromadziło się tam przeszło 1000 Polaków, którzy towarzyszyli swoim dzieciom, mającym przystąpić do pierwszej komunii św. Wprawdzie komunii dla dzieci polskich wyznaczona była przez proboszcza O. Jakóba na 25. b. m. wspólnie z dziećmi niemieckimi, Polacy jednak przyprawili dzieci swoje w niedzielę, chcąc uniknąć kazania i nauki niemieckiej. — Proboszcz jednak O. Jakób odpowiedział, że komunii dzieciom polskim nie udzieli i że dzieci polskie muszą przystąpić do komunii razem z dziećmi niemieckimi w wyznaczonym dniu, i kazał Polakom wyjść z kościoła. Gdy zdziwieni tym rozkazem Polacy nie ruszyli się ze swoich miejsc, wszedł na kazalnicę inny zakonnik O. Amandus i powtórzył rozkaz opuszczenia kościoła. Równocześnie ośmiu tajnych policyantów zaczęło wypędzać dzieci polskie, klęczące przed ołtarzem, w oczekiwaniu na udzielenie im komunii św. W kościele powstał krzyk, rozległy się głośne protesty, a nawet przekleństwa. O. Jakób, widząc, że tajni policyanci nie zdołają usunąć zebranych Polaków, wezwał z poblizkiego posterunku ośmiu mundurowanych policyantów, którym przyszło z pomocą dalszych 12 policyantów. Wszyscy policyanci uzbrojeni byli w nabite rewolwery. **Z dobytymi szablami zaczęli oni wypędzać zebranych w kościele Polaków.** Na stopnie ołtarza wszedł oficer policyjny z dobytą szablą i głośno zawołał: »Im Namen des Gesetzes fordere ich die Kirche sofort zu verlassen« (W imieniu prawa wzywam do natychmiastowego opuszczenia kościoła). Zebrani Polacy, nie chcąc dopuścić do zbezczeszczenia kościoła przez ewentualny przelew krwi, opuścili kościół, popychani brutalnie przez policyantów, których w międzyczasie zebrało się w kościele ogółem 80. Na posadzce kościoła leżało mnóstwo połamanych świec. Wieść o tych zjściach rozeszła się lotem błyskawicy wśród berlińskiej kolonii polskiej, wyołując niesłychane wzburzenie. — Nawet wśród innych wyznań panuje oburzenie z powodu postępowania księży i policyj.

Monopol zbożowy w Rosyi. »Vossische Zeitung« donosi z Petersburga: Minister skarbu Bark zamierza usunąć monopol wódczany, a na jego miejsce wprowadzić monopol zbożowy. Monopol wódczany przynosi państwu rocznie 900 milionów rubli. Bark zamierza monopol zbożowy wprowadzić w państwie bardzo powoli w ten sposób, że wybuduje w całym państwie szereg spichlerzów państwowych. Włóścianie mogliby w jesieni składać zboże do tych spichlerzy. Ceny byłyby corocznie regulowane według cen na targu międzynarodowym. Wywóz i przywóz prowadziłoby państwo we własnym zarządzie, przez co zarabiałoby olbrzymie sumy, które obecnie zabierają pośrednicy. System ten byłby dla włóścian bardzo dobrym, gdyż nie potrzebowałiby oni sprzedawać zboża niżej ceny.

Co się tyczy zagranicy, to plan Barka jest dla niej bardzo niekorzystnym ze względu na stanowisko, jakie zajmuje Rosya w międzynarodowym targu zbożowym.

Ludzie pracujący umysłem, którzy w porównaniu do ludzi poruszających się na świeżem powietrzu ponoszą szkodę wskutek siedzącego trybu życia, powinni stanowczo zwracać na regularność utrzymujących życie czynności ciała a szczególnie strzedz się przed chroniczną i zwyczajną obstopacją (osłabienie kiszek stolcowej i ztwardzenie), które nieraz u pierwszej zupełnie zdrowych ludzi są początkiem różnych chorób. Rozumie się samo przez się tylko wtedy, gdy nie zatrzymujemy zalecane regimie i nie pomagamy sobie naturalnymi środkami przeczyszczającymi, z pomiędzy których woda gorzka »Hunyady János« jest najpopularniejszą i najulubieńszą. Jedną z głównych zalet tej gorzkiej wody »Hunyady János« jest skuteczne i trwałe uregulowanie stolca. Ze względu zatem na ogólne dobre zdrowie, uzyskane nawet po długotrwałym osłabieniu kiszek, przez systematyczne używanie »Hunyady János« gorzkiej wody, radośnie powinno się powitać te pełne natchnienia słowa, które prof. Dr. H. C. (Wrocław) wódzie tej jakoby kartę pamiątki poświęcił: »Nulla dies sine »Hunyady János«, — »Żaden dzień bez wody gorzkiej »Hunyady János«.

FIGLE.

Żołnierz: Panie kapitanie, proszę o urlop na 3 dni, bo moja narzeczona wychodzi za mąż.

Kapitan: Czy chcesz temu przeszkodzić?

Żołnierz: Bynajmniej. Chciałbym ją tylko jeszcze na pamiątkę i na »rozłączną« porządnie sprząć.

Ogłoszenia.

Kasa oszczędności i pożyczek P. T. P. w Cieszyńcu odbędzie swe walne zgromadzenie w dniu 21. marca b. r. o 3. godz. po południu w lokalu Wzajemnej Pomocy P. T. P. w Cieszyńcu, Dom Narodowy. Porządek dzienny: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 3. Sprawozdania Dyrekcyi, Rady nadzorczej i Komisji rewizyjnej. 4. Odczytanie sprawozdania z dokonanej rewizji przez inspektora kas. 5. Wybór Dyrekcyi. 6. Wybór 2 członków Rady nadzorczej. 7. Wybór Komisji rewizyjnej. 8. Wnioski. Wzywa się członków o pewne przybycie. — Józef Biłko, przewodniczący; Paweł Terlik, sekretarz.

Związek katol. młodzieży robotniczej w Cieszyńcu urządza w niedzielę, t. j. dnia 29. b. m. i w niedzielę, t. j. dnia 5. kwietnia b. r. w sali Domu Narodowego przedstawienie, na którym odegrana zostanie po raz pierwszy »Męka Pańska«. W pierwszą niedzielę, to jest dnia 29. marca, odbędzie się o godz. 2. po południu także przedstawienie dla dzieci. Następne przedstawienia są dla starszych; początek ich jest o godz. 5. po południu. Żywiąmy niepokonną nadzieję, iż Szan. P. T. Publiczność raczy zaszczyścić nas swoją obecnością. O liczne przybycie proszą jeszcze raz gorąco Wydział.

Z Bobrku. W niedzielę, dnia 22. b. m., o godz. 3. po południu odbędzie się w tutejszej szkole ludowej w a l n e z g r o m a d z e n i e Kasy Raiffeisena, na które się uprzejmie zaprasza członków i mających chęć przystąpić do członków.

Z Frysztatu. Katol. Stowarzyszenie górników i robotników we Frysztacie urządza w święto Zw. N. M. P., dnia 25. marca 1914, w sali browaru we Frysztacie wykład z obrazami świetlnymi p. t.: 1. Podróż do Ziemi św. 2. Legendy o Matce Boskiej. Początek o godz. ½ 6. wieczorem. Ceny miejsc: I. miejsce 70 h, II. miejsce 50 h, dzieci 20 h. Żywiąmy nadzieję, że Szan. P. T. Publiczność z miejsca i okolicy znowu tak zapełni salę browaru po brzegi, jak zeszłym razem, o co najserdeczniej uprasza Wydział.

Z Trzyńca. Stowarzyszenie młodzieży katolickiej w Trzyńcu urządza w niedzielę, dnia 22. marca, o godz. 7. wieczorem w sali Czytelni katolickiej przedstawienie, na którym odegrana zostanie sztuka religijna »Genowefa«, dramat ze śpiewami w 7 odsłonach, następnie monologi i dklamacye. Ceny miejsc zwykłe. Wydział dokłada wszelkich starań, ażeby sztuka ta, jakkolwiek pierwszy raz w Trzyńcu grana, wypadła jak najlepiej. Przeto upraszamy Szan. Publiczność z Trzyńca i okolicy o jak najliczniejsze przybycie i żywym nadzieję, że Szan. Publiczność nie zawiedzie, ale poprze nas swoją obecnością. Osobnych zaproszeń się nie wysyła. — Wydział.

Z Ustronia. Grupa Polskiego Związku Niewiast kat. urządza dnia 22. marca b. r., o godz. 3½ po południu w lokalu Czytelni katolickiej swoje roczne walne zgromadzenie z następującym programem: 1. Zagajenie. 2. Sprawozdanie z czynności całorocznej. 3. Mowa pani Dybowskiej. 4. Mowa prelegenta. 5. Wybór wydziału. 6. Wnioski i życzenia. O liczne przybycie członków i gości proszą Wydział.

Ceny targowe w Cieszyńcu z dnia 14. marca b. r. Pszenica —, żyto —, jęczmień —, owies K 6,90, 6,40, 5,90; ziemniaki —, siano K 12,—; słoma K 8,—; drzewo K 10,—.

Stróż parkowy

znajdzie posadę z dniem 1. kwietnia b. r. Kompetenci starszego wieku, ile możności żonaci, obznajomieni z ogrodnictwem, którzy ponadto podejmą się prowadzenia bufetu, zechcą się zgłosić listownie najdalej do 25. b. m. pod adresem: Towarzystwo parkowe, Cieszyń, Dom Narodowy. Z posadą połączone jest wolne mieszkanie w parku.

Ktoby chciał przyjąć za swego

chłopca

Bez ojca i matki, 6½ lat liczącego? Wiadomość u Jana Foltyna (opiekuna) w Zebrzydowicach nr. 150, poczta tamże.

Gospoda

z polem (20 morgów) lub bez pola, do sprzedania. Zgłoszenia do Józefa Caputy w Puńcowie.

Gospoda

z całą koncesją, dobrze się rentująca, przy głównej drodze cesarskiej, w pobliżu Cieszyna, jest zaraz do wynajęcia. Bliszej wiadomości udzieli Paweł Barabasz, gospodarki w Krasnej przy Cieszynie.

Restauracja

w miejscu fabrycznym, bardzo dobrze prosperująca, z całą koncesją, elegancko urządzona, z bilardem i ogrodem, oświetlenie elektryczne, położona cztery minuty od granicznej stacji, z powodu słabości właściciela pod bardzo dogodnymi warunkami do odstąpienia. — Wiadomość w Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej«.

Chałupa murowana

z zabudowaniami gospodarskimi, 5 lub 7 morgów pola, stawy, ogród owocowy piękny, wszystko w najlepszym porządku, 20 minut od Cieszyna, z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomości udzieli Jan Nowak, gospodarki na Wyższym Rynku, Cieszyn.

Do sprzedania z wolnej ręki pod dobrymi warunkami i zaraz do odebrania pięknie położona

Realność w Lipowcu

z 3 morgami dobrego pola i 1 morgiem lasu. Blisze wiadomości u Wacława Zdenka, kupca w Skoczowie.

Prawie za darmo! Prawie za darmo!

710 sztuk tylko za K 3.75.

Wspaniały połączony 36-godzinny precyzyjny zegarek »Anker« wraz z pięknym łańcuszkiem, dokładnie chodzący, za co ręczy się 3 lata. 1 szt. jedwabny krawat męski, 4 szpilka do krawatu z białego, masywnego materiału, za gwarancją niezłamania, 3 szt. bd. chusteczek do nosa, 4 męski pierścień z imit. kamieniem szlachetnym, 1 cygarniczka z imit. bursztynem, 1 cudnie piękne toaletowe zwierciadło kieszonkowe, fotograf momentowy, 1 doskonała wykułaczka do zębów, składająca się z 4 części, 1 brozka damska »nowość«, 1 para guzików do mankiet, z złota double »Ideal« z patentowym zamkiem, 1 śliczne album obrazkowe, zawierające różne obrazy, najpiękniejsze w świecie, którymi każdy musi się interesować, 1 śliczny naszyjnik damski z oryentalnych pereł, biały, nierozrywany, 20 doskon. przedmiotów do korespondencji i jeszcze 610 różnych rzeczy, które w domu są bardzo pożyteczne, wszystko razem, wraz z zegarkiem, który sam jest wart tych pieniędzy, kosztuje tylko K 3.75. Wysyłka za pobraniem przez dom eksportowy »LOUVRE«.

F. WINDISCH, Kraków nr. M/74.

NB. Zamiana dozwolona lub pieniądze z powrotem.

NOWY**BERSON**

Obcas gumowy

sporządza się ze specjalnej mieszaniny »Para-gumy« przy pomocy najmodniejsz. środków techniki fabrykacyjnej, a jego wielkie zalety, nadzwyczajna trwałość, doskonała elastyczność, staranne, celowe wykonanie, zostały przez to ponownie dowiedzione. Zważajcie przy zakupie zawsze na markę słowną »BERSON«. — Zakład »BERSON«, Wiedeń, VII/1.

Wydawca: Ks. Józef Londzin w Cieszynie.

150.000 zegarków!



Wskutek wojny bałkańskiej jest zmuszony sprzedać 150.000 sztuk podwójnie krytych zegarków z imit. srebra, z doskonałym werkiem »Anker-Remontoire« na rubinach (z 3 płaszcami) wraz z łańcuszkiem z imit. złota — były one sporządzone dla Turcy — po bajecznie taniej cenie; 1 szt. za K 3,—, 2 szt. za K 5,80, 5 szt. za K 14,—, 10 szt. za K 27,—. Niech nikt więc nie zaniedba sposobności, sprawić sobie te doskonałe zegarki, które rzeczywiście pół darmo się sprzedaje. Zamówcie sobie zaraz, bo zapas w najkrótszym czasie zostanie wyczerpany. 3-letnia gwarancja. Wysyłka za pobraniem: Centrala zegarków, Podgórze (Galicja). Skrytka pocztowa 10/50.

150.000 zegarków!

Drzewa owocowe, pienne i karłowe,

krzewy owocowe, masę ogrodniczą prądnicką, narzędzia ogrodnicze

nabywać można po cenach bardzo przystępnych

w Zakładzie sadowniczym »Glinka«,

(włas. Krakowskiego Towarzystwa ogrodn.)

subwenc. przez wys. c. k. Minist. roln. i wys. Wydz. kraj.

Adres: Zakład sadowniczy »GLINKA«

w Prądniku Czerwonym, poczta w miejscu.

Cennik na żądanie darmo i opłatnie.

Na wiosnę:

pszenica latowa!
owies do siania!
koniczyna czerwona!
koniczyna pnąca się!
koniczyna szwedzka!
nasiona traw!
nasiona rzepaku!
wyka!
wszystkie gatunki
nasion Mautnera!

Potażel

Wszystko po najtańszych cenach i w najlepszych jokościach sprzedaje firma:

M. FRÄNKEL

JABŁONKÓW (RYNEK).

Rok założenia: 1855.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYŃNIE. Tel. nr. 180.

Dobrze wentylowane lokale.

Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilzneńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie. Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarnia.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

w domu »Dziedzictwa« na Starym Targu nr. 4 — z filią w Dziedzicach

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

□□□□□

Czeki pocztowe
na żądanie.

□□□□□

wkłádki na oszczędność

i płać od nich

4½%

od dnia następnego po wpłacie.

□□□□□

Czeki pocztowe
na żądanie.

□□□□□

Leczenie się sami od reumatyzmu bezpłatnie

Temu odkryciu ja zawdzięczaam własne życie.



Fotografia ta pokazuje prawdziwy stan, jak to ze mną było, okropnych skutków reumatyzmu i podagry. Jedynie osoby cierpiące, które kiedyś cierpiały na reumatyzm, potrafią sobie wyobrazić okropne męki, które przeszedłem. Lecząc teraz pozbyłem się tego zupełnie, i cały prawie czas poświęcam na przyniesienie ulgi innym. Już w 15. roku życia chorowałem na chroniczny reumatyzm; pierwsze oznaki tej choroby ukazały się, gdy miałem

tylko 8 lat. Wszystkie moje członki ponapuchwały i powykrzywiły się do tego stopnia, że nieraz byłem tylko bezradnym kaleką. Przez długi czas wypróbowałem wszelkie istniejące lekarstwa, biorąc je bez przerwy w ciągu wielu miesięcy, lecz znalazłem jedynie chwilowej ulgi. Rok więc upływał po roku, i w ciągu przeszło 20 lat okropnych męczarni choroba ta zdołała pochłonąć na różne leki prawie że wielki majątek, bez najmniejszego jednakże skutku. Wreszcie samemu mi się udało utworzyć preparat, dzięki któremu zupełnie zostałem uleczony. Teraz zaś uważam to sobie za obowiązek obznać każdego z tą cudotwórczą receptą.

Każdy cierpiący na reumatyzm czy podagrę, w jakiegokolwiek postaci, powinien niezwłocznie napisać mi, bym mu nadesłał ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE moją receptę. NIE WYSYŁAJCIE PIENIĘDZY. Życzę sobie dać go każdemu zupełnie gratis i przekonać każdego, co ten środek potrafi zdziałać. Załączona tutaj fotografia pokazuje skutki tych niewymownych męczarni, które przez tyle lat przecierpiałem. Możliwe, że i Wy, czytelnicy, podobne przechodzicie męki; w takim razie, jest to teraz zupełnie niepotrzebnie, bowiem moja recepta da wam niezwłoczną ulgę, a po krótkim czasie zupełnie wyleczy. Preparat ten ofiaruję teraz każdemu zupełnie bezpłatnie.

O ile później zachodzi potrzeba, środek ten jest do nabycia prawie we wszystkich aptekach i składach aptecznych, które już dobrze znają ten nadzwyczajny preparat.

Uprasza się o niezwłoczne zawiadomienie do:

M. E. TRAYSER, No. 178, Bangor House,
Shoc Lane, Londyn, E.C., w Anglii.

Niech żyje Józef!

NIECH ŻYJE EDWARD!

Kartki na św. Józefa, z powinszow. Imienin i urodzin, z kwiatami, dziećmi i humorystyczne. Arkusze na powinszowania, książki z powinszow. na wszelkie okoliczności w ogólnie znanym wielkim wyborze do nabycia w księgarni EDW. FEITZINGERA w Cieszynie, Wyższa Brama.

!! Po wojnie zdumiewające !!

700 sztuk tylko K 3.80

Jeden wspaniały połączony zegarek »anker« wraz z łańcuszkiem, dokładnie chodzący, za co 3 lata się ręczy, 1 fotografia momentowa, 1 modna krawatka męska (jedwabna), 3 doskonałe chusteczki do nosa, 1 śliczny pierścień męski z imitow. kamieniem szlachetnym, 1 wspan. cygarniczka, 1 szczyrtek z przyrządem, 1 zapalniczka kieszonkowa, 1 wspan. brozka damska (ostatnia nowość), 1 portmonetka skórzana, 1 para guzików do mankiet (z 3 stopn. złota »double« z patentem), śliczne album z widokami, najpiękniejsze patenki ze świata, 3 przedmioty ku zabawie, wiele uciechy dla młodych i starych, 1 pożyteczny listownik, 20 przedmiotów korespondencyjnych i jeszcze 600 kawałków niezbędnych w domu przedmiotów, wszystko razem wraz z zegarkiem, który sam jest wart tych pieniędzy, kosztuje tylko K 3,80. Wysyłka za pobraniem przez wiedeński dom wysyłkowy

CH. JUNGWIRTH, KRAKÓW H.

NB. Ryzyko wykluczone. Niestosowne można zmienić.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:

całorocznie 7 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „

Bez przesyłki pocztowej:

całorocznie 6 K — h
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia „Dziedzictwa“, plac Teatralny 8; księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec „pod Modrą“; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcy i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia

płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszynie, piątek, dnia 20. marca 1914.

Nr. 23.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Krzywdza Niemców.

II.

Państwowe seminaria nauczycielskie w Austrii^{*)}.

I znowu o jeden przykład więcej, jak to wiedeński rząd centralny wyszczególnia Słowian, przede wszystkim Polaków, a krzywdzi Niemców.

Mamy przed sobą styczniowy numer urzędowego »Verordnungsblatt« ministerstwa wyznań i oświaty. W numerze tym znajdujemy spis państwowych seminariów wraz z najważniejszymi cyframi, pozwalającymi nam obliczyć, kto jest pokrzywdzonym. Zaznaczamy wyraźnie, że będzie mowa tylko o seminariach państwowych, utrzymywanych przez rząd; seminaria prywatne nie wchodzi tu w rachubę.

Wszystkich rządowych seminariów męskich jest w Austrii obecnie 57. Z tego przypada dla Niemców 22, czyli okragło 39%, Czesi mają 12 seminariów, czyli 21%, Polacy 8 (14%), a Rusini 7 (12%). (Seminaria w Galicyi z językiem wykładowym polskim liczą dla Polaków, a z językiem wykładowym polskim i ruskim dla Rusinów. Tak samo przy seminariach żeńskich.)

Żeńskich seminariów utrzymuje rząd 20. Z tych jest 10 (50%) niemieckich, 2 (10%) czeskie, 1 (5%) polskie a 3 (15%) polsko-ruskie. Razem więc mają Niemcy w Austrii 32 seminariów państwowych, Polacy 9, Czesi 14 a Rusini 10.

Porównajmy te cyfry z wynikiem ostatniego spisu ludności, a dowiemy się, że w »niesprawiedliwej« względem Niemców Austrii wypada jedno seminarium (męskie lub żeńskie) na okragło 311.000 Niemców, 459.000 Czechów, 552.000 Polaków a 352.000

^{*)} Uwzględnione są tylko seminaria niemieckie, polskie, czeskie i ruskie.

Rusinów! Niema to więc, jak w Austrii być »pokrzywdzonym«!

Na Śląsku wypada jedno seminarium rządowe okragło na 100.000 Niemców (325.518 Niemców ma 3 seminaria), dla przeszło 180.000 Czechów istnieje 1 (jedno) c. k. seminarium, podobnie dla 235.224 Polaków.

Cóż z tego widać? Oto, że Polacy, a nie Niemcy są na tem polu, co do ilości państwowych seminariów traktowani po macoszemu.

Jednak nie tylko ilościowo, ale i jakościowo stoją Niemcy od nas wyżej.

Im więcej uczniów w szkole, tem nauka bardziej utrudniona. Otóż i w tym względzie znajdują się Niemcy znowu w dużo korzystniejszym położeniu.

We wszystkich męskich seminariach jest w bieżącym roku 7855 kandydatów. Jeżeli tę liczbę podzielimy przez ilość męskich seminariów (57), to otrzymamy przeciętną ilość kandydatów, jakaby się w każdym zakładzie powinna znajdować. Liczba ta wynosi 138. Widzimy jednak z niżej przytoczonych cyfr, że w przeciętnym niemieckim seminarium jest znacznie mniejsza ilość kandydatów, podczas gdy liczba tychże w słowiańskich seminariach przekracza znacznie liczbę 138.

W 22 niemieckich rządowych seminariach jest ogółem 2415 wychowanków, czyli na jedno seminarium wypada w przybliżeniu 110, a powinny być 138. Liczba kandydatów w 12 czeskich seminariach wynosi 1490, na jedno seminarium wypada 124 wychowanków, a więc bądź co bądź więcej niż na przeciętne seminarium niemieckie. Seminaria z językiem wykładowym polskim w liczbie 8 liczą 1249 uczniów, czyli wpada na jedno 156 uczniów (powinno być 138). Najgorzej przedstawia się sprawa z seminariami ruskimi (język wykładowy polski i ruski). Tych mamy w Galicyi 7 z 1727 uczniami, czyli na jedno seminarium wypada aż 247 uczniów.

Przeciętna ilość uczniów w jednym seminarium, jak widzimy, powinna wynosić 138. Jednak z liczby 22 niemieckich seminariów liczy 18 seminariów (blisko 82%) mniej niż 138 uczniów. W 9 niemieckich seminariach nie dochodzi liczba uczniów nawet do 100, a rząd utrzymuje zakłady liczące we wszystkich 4 rocznikach choćby tylko 61 lub 67 wychowanków. Najwyższą liczbę ma wiedeńskie seminarium — 175. Na 12 seminariów czeskich ma 8 seminariów (66%) mniejszą liczbę kandydatów niż 138. (Najmniejsza liczba 91, najwyższa 146.) Między ośmioma polskimi seminariami są tylko 4 (50%), których liczba kandydatów nie osiąga przeciętnej liczby 138. (Najmniejsza ilość kandydatów 92, największa 313!!) Natomiast każde z ruskich seminariów liczyło dużo więcej niż 138 uczniów. (Najmniejsza liczba 156, największa 356!)

Dotychczas mówiliśmy o jakościowym upośledzeniu seminariów męskich. Zupełnie podobnie, albo jeszcze gorzej przedstawia się sprawa w seminariach żeńskich.

Liczba wszystkich kandydatek wynosi w tych 20 zakładach 3593, czyli do jednego żeńskiego seminarium powinno uczęszczać 180 uczennic. Tak powinny być, w rzeczywistości zaś stoimy przed takim samem zjawiskiem, co i przy seminariach męskich: niemieckie zakłady liczą nieraz po kilkadziesiąt kandydatek, a słowiańskie seminaria są przepełnione.

Do 10 niemieckich żeńskich seminariów uczęszcza w tym roku 1334 kandydatek, na jeden zakład przypada zatem 130 uczennic, a więc znowu znacznie mniej od przeciętnej liczby 180. 2 czeskie seminaria żeńskie liczą 330 uczennic, na jedno przypada więc przeciętnie 160. Jedyne polskie seminarium żeńskie w Krakowie liczy 281 uczennic. A więc znowu taka sama historia, co przedtem: dla Niemców utrzymuje rząd seminaria żeńskie, liczące zaledwie 68 lub 77 kandydatek, a w polskim seminarium musi się

Jura i Jonek.

Jura: Tych czerwonych pyrcoków z pod czerwionej hadry zaś popadła piekielno złość, nie dziwota: czerwione cielęta, co po teraz płaciły na tych czerwonych wrzasczkach i kikuciorzy i na rozmaite unie straszny piniądz, už sie przeca zaczynają pamiętać, że ci czerwioni to największe cygony i szwindlery.

Jonek: Toć, dyć też snoci czerwiono unia nadobrze usycho i niedługo sie rozleci na ograbki, ludzie porządniejszy z ni uciekają, bo sie tej czerwionej gospodarce ni mogą dziwać: brać, ściagać piniądz od biednego robotnika, a jeszcze go za to chacharzyć, robić s niego barabe, złodzieja z rebulberem abo zbója z pajtaszem, kwiciorza, tyrana na babe i dzieci, nieznaboga, cō nic inszygo nie potrefi, jeny gańbować, kłać, kraść i swinić, rzecy do taki bandy ni możemy patrzeć; kikut nas darł, ale už drzyć nie bee, adje. I poszli.

Jura: Tuż ci prawiem, że tych czerwionych skrz to wścieklina chyciła a ku temu jeszcze ci downi uniowcy, downi demokraci, chodzą teraz regularnie do kościoła, przestali być howodami jak downi, przestali tryżnić rodzinę, chlastać, kłać, stali się ludźmi nadobrze, sporządzili a jeszcze ku temu chodzą na kozania na misyje we Wyrzstocie, nie jeny baby, ale kupe

chłopów, hawierze pod fusami, hajerzy, oberhajerzy, idą ku spowiedzi, ku komunii świętej, rzecy wale marny kikucie, wale marno hadro czerwiono, už my sie waszego cygaństwo najedli, už was znomy, by sie bedemy organizować nie pod czerwioną szmatą, ale po krześciańsku. Tuż sie kikutom, koniom, kołtoniom zdo, żeby sie nie wiem kany ugryzli; nie dziwota, noród mądrzeje, czerwiono kapsa chudnie.

Jonek: Joch to dycki prawit: wszystko, bai to czerwione kikutowski husowani, przezywani i cyganieni do czasu, Pon Bóg na wieki, už sie ludziom oczy odewrzyły i nic nie chcą mieć z czerwionemi liszkami, co wyciągali piniądz z kapsy, a nic dlo tego norodu nie zrobili, ale zato sobie życzyli. Joch ci synku był ten tydzień w tej dziedzinie za Skoczowem, co w ni je ten trajtek, ta hrubo sara, co to mają taki piekne porządki na poczie i tak ten noród tym kwiciskem żydowskim zatruwają.

Jura: No, cōż tam nowego? Wzion se to trajtek do sumienio, cochmy mu powiedzieli, abo sara poprawiła sie abo ni?

Jonek: Ale synku, poprawili sie obo jak rzemień w ogniu. Chcieliby tych gazdów w tej dziedzinie nadobrze w nic uwieść, tuż ich zacyzeni namowiać, aż rektorowi kasyerstwi w raifajzence odbierają a onemu dają, że on bee za darmo kasyrzem.

Jura: Tuż mo na poczie nierząd, tela roboty z gorzoł, trzeja dolewać do ni rozmaitych gajstów, coby fest polała, i pisanim krejda, a jeszcze se chce brać taki ciężor na sie, a jeszcze za darmo?

Jonek: Wiesz synku, gdoby mośka nie znoł, tenby se go kupił. Ci to muszę wyłożyć od końca. Tuż porządni gazdowie w tej dziedzinie sprowadzali wagonami obili, a potem to rozbięrali po kapce, kiela kieremu było trzeja, a kasa za wypłatę tego obilo ręczyła i mieli ludzie wielką wygodę: łacny dobry towar a spłate jak kiery móg. To sie mośkowi nie podoba.

Jura: Dyć on czyhnie, jak ten czorny na dusze, na piniądzie biednych goroli.

Jonek: No a jakby był kasyrzem, toby nie chciół ręczyć, aboby robił trudności, aboby w jakisi spusób jednak cosi kansi szkrabnył; a potem by sie mu kasyerstwi w kszeście przydało; boby wiedziół, wiela mo kiery piniądz uszporowanych, abo wiela mo długu, i takby miły trajtek jeszcze bardzy ludziom loz na skóre. A jakby przyszli gazdowie z piniądzami, toby też niejedyn dycki cosi tyknył, a jakby przyszeł pojcza, toby zaś było trzeja pić na litkup, i takby sie jeszcze tej mośkowej oszklivej siwule jeszcze więcej wytrabiło.

Jura: Na przeca mu tego kasyerstwo nie dali.

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach „Gwiazdki Cieszyńskiej“! Wspierajcie tych pp. kupców i przemyslowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

gnieść aż 281 dziewcząt, a więc prawie 3 razy tyle, nie mówiąc już o seminaryach ruskich, z których jedno (Lwów) liczy 336 uczennic, drugie (Przemyśl) 321, a najmniejszą liczbę ma seminaryum żeńskie w Brzeżanach (156 uczennic).

Z 10 niemieckich seminaryów żeńskich tylko jedno ma ilość uczennic, odpowiadającą liczbie przeciętnej 180, a 9, czyli 90% ma ilość znacznie mniejszą. Mniej niż 180 uczennic liczą również oba czeskie seminarya żeńskie, polskie seminaryum w Krakowie liczy 281 kandydatek, a z 3 ruskich seminaryów tylko jedno (33%) nie dosięga liczby 180.

Tak się w rzeczywistości przedstawia krzywda Niemców na tem polu! Większość seminaryów należy do nich, a z tych znowu większa część świeci pustkami.

Na Śląsku jest nas Polaków blisko 32% a Niemców 43%. Tymczasem z 5 rządowych seminaryów, jakie u nas istnieją (2 męskie niemieckie w Opawie i Cieszynie, 1 żeńskie niem. w Opawie, 1 polskie na Bobrku i 1 czeskie w Pol. Ostrawie) z tych 5 seminaryów mają Niemcy, nie tworzący nawet połowy ludności, 3 (60%) czyli $\frac{2}{3}$, a Polacy tylko $\frac{1}{3}$ z tego, co mają Niemcy! Gdzież tu choćby cień sprawiedliwości? A przypomnijmy sobie, jaki to obłudniczy hałas podnieśli nasi Niemcy z okazji założenia bobreckiego seminaryum! Ileż to nabazgrał się już »Ślżak« o niepotrzebnych wydatkach na ten zakład, starając się w ten sposób wmówić pośrednio w lud, że wszystek jego krowy grosz podatkowy powinien wędrować na niemieckie szkoły. A cóż się okazało? Oto seminaryum bobreckie liczy więcej kandydatów niż niemieckie seminaryum cieszyńskie! Ostatnie liczy bowiem 101 kandydatów, podczas gdy do seminaryum bobreckiego uczęszcza 106 kandydatów!

Oto masz ludu znowu jeden przykład na podstawie urzędowych cyfr, jakiego poparcia doznają nasi Niemcy, i jak cię »Ślżak« chce tumanić! Wyciągnijże z tego nareszcie odpowiednie wnioski! Zwalczaj wszelkimi siłami na każdym kroku obłudę i faryzeizm skoczowskiej kliki i jej organu, czytaj natomiast nasze pisma, czytaj książki pożyteczne, uczęszczaj na zgromadzenia i wykłady, uświadamiaj się narodowo w polsko-katolickich towarzystwach, wychowuj dzieci w duchu narodowym, posyłaj je tylko do polskich szkół, bo tylko w narodowym uświadomieniu ciebie i twoich dzieci i w odpowiednim do tego praktycznym postępowaniu leży lepsza przyszłość. Tylko wtenczas, jeżeli zakwitnie u ciebie prawdziwa oświata i poczucie godności jako Polaka, tylko wtenczas, powtarzam, zrozumiesz potrzebę stopniowego wywalczenia sobie przynależnych ci praw! A wywalczyć je sobie musisz, prawie że przemocą, bo darmo nikt ci ich nie da!

Dla lepszej orientacji dołączam poniżej umieszczoną tablicę. X.

Narodowość	Rodzaj seminaryum	Na 57 męskich i 20 żeńsk. seminaryów mają:	Przeciętna ilość uczniów powinna wynosić:	Przeciętna ilość uczniów wynosi w rzeczywistości:	Poniżej przeciętnej ilości uczniów stoi seminaryów:	Najniższa liczba uczniów wynosi:	Najwyższa liczba uczniów dochodzi do:
Niemcy:	seminarya męskie	22 (39%)	138	110	18 (82%)	61	175
	» żeńskie	10 (50%)	180	130	9 (90%)	68	182
Czesi:	» męskie	12 (21%)	138	124	8 (66%)	91	146
	» żeńskie	2 (10%)	180	160	2 (100%)	159	164
Polacy:	» męskie	8 (14%)	138	156	4 (50%)	92	313
	» żeńskie	1 (5%)	180	281	—	281	281
Rusini:		(Seminarya z język. wykł. polsk. i rusk.)					
	» męskie	7 (12%)	138	247	—	156	356
	» żeńskie	3 (15%)	180	271	1 (33%)	156	336

Sejm śląski.

Po wystąpieniu ze Sejmu wydali posłowie polscy i czescy następującą odezwę do ludności słowiańskiej:

»Ludu słowiański!

My, posłowie Twoi na Sejm śląski, zawsze chętnie braliśmy udział w spokojnej i celowej pracy w tem ciełe prawodawczem, a hołdując zasadzie, że mniejszość podporządkowywać się winna uchwałom większości, nie wysuwalimy dotąd na pierwszy plan zasadniczych postulatów naszych narodowych.

Z bezprzykładną cierpliwością i zaparciem się siebie ograniczyliśmy do minimum nasze słuszne i uzasadnione żądania, biorąc wzgląd na spokojną współpracę w Sejmie i stan finansów krajowych.

Pracy Sejmu nie uniemożliwialiśmy nigdy, gdy chodziło o sprawy ogólne, nawet wtedy, gdy ze środków krajowych uwzględniano zawsze w pierwszym względzie potrzeby i żądania obywateli niemieckich.

Czyniliśmy to wszystko w przekonaniu, że większość niemiecka Sejmu w przyszłości przecie spełni nasze słuszne żądania co do równouprawnienia pod względem politycznym, narodowym, oświatowym i gospodarczym.

Spodziewaliśmy się, że przedewszystkiem sprawy natury czysto gospodarczej doczekają się bezstronnego traktowania przez większość sejmową.

Wielokrotnie zaznaczaliśmy z naciskiem, że dalsze nasze lojalne stanowisko w Sejmie czynimy zawisłem od spełnienia wymienionych postulatów natury zasadniczej.

Ponieważ jednak większość Sejmu śląskiego w ostatniej sesji sejmowej od zasady tej się uchylała, zaś na ostatnich posiedzeniach zupełnie z nią zerwała, naruszając prawomocne uchwały sejmowe i łamiąc zawarte kompromisy, ponieważ nadto większość ta w stały sy-

stem poczęła zmieniać dążenia swe, zmierzając ku wstrzymaniu rozwoju ludności słowiańskiej na wszystkich polach, dając ucha złośliwym podszeptom naszych nieprzyjaciół, — postanowiliśmy po dokładnym namyśle dać wyraz naszemu słusznemu oburzeniu przez usunięcie się od dalszego toku obrad i po odczytaniu odpowiedniej deklaracji opuściliśmy Sejm.

Ważnym i bezpośrednim powodem do tego kroku było stałe i bezwzględne wrogie stanowisko większości niemieckiej wobec posłów słowiańskich, zastępujących przecie większość obywateli ziemi śląskiej, a zwłaszcza jej stanowisko podczas obrad nad ustawą o Radzie kultury krajowej i w sprawie założenia polskiej szkoły gospodarczej dla dziewcząt wiejskich w Końskiej, co do której istniejąca już i prawomocna uchwała Sejmu śląskiego została skutkiem wiarygodnego postępowania większości sejmowej naruszona, a nawet wprost obalona.

Nie mogliśmy również ścierpieć dalszego odlewania reformy wyborczej do Sejmu, której Ty, ludu od szeregu lat już się domagasz, a którą stale się przewleka, mimo, że wybrano już nawet w tym celu sejmową komisję nieustającą.

Przekonani że Ty, ludu słowiański, stanowisko nasze uznajesz, żywimy nadzieję, iż posłów swoich w walce o Twoje prawa na każdym kroku wesprzesz.

W Opawie, dnia 4. marca 1914.

Dr. Jan Michejda, poseł sejmowy i parlament.

Franciszek Halfar, poseł sejmowy.

Jan Poppe, poseł sejmowy.

Józef Lukeš, poseł sejmowy.

Rudolf Gudrich, poseł sejmowy.

Po wyjściu posłów słowiańskich ze Sejmu obradowali Niemcy sami. Gminie Bielskowi uchwalono 500 K rocznej subwencji na zakupno przedmiotów odpowiednich dla muzeum miejskiego. Podanie Karola Prausa, nauczyciela

J ó n e k : Zgizło trajtkowi djobligo, ale było pore takich warzechorzy, co jeny za mośkem, musieli cosi dostać polknyć; ale ci porządni prawali: Boże opar, už je dość mośkowego panowania w dziedzinie i tego chlastu, jeszcze mało siedzicie w jego kapsie, że chcecie, aby was nadobrze zdusił, kasy mu nie domy, bo ją terazniejszzy kasyrz prowadzi jak sie patrzy.

J u r a : To chwata Bogu, už przeca ten noród otwiero pomału oczy, a jakóż tam z pocztą? Už je z tem roznoszanim pismów jaki porządek?

J ó n e k : Ale pytej sie; mosiek zrobił porymbaskiego, co downi jeździł z pocztą, bryftregiem i takim swoim otrokem, a teraz miły bryftregier liże trajtkowe łapy, chybie gnój, musi iść ryć, kopać a pisma se tymczasem spoczywają przy gorzole niedaleko szynkfasu, aby naciągły tego donstu, aby ludzi bai w ten spůsob przez smród z kwitu nawodzać na pijatyke. Dyckich se myśloł, że ten miły porymbaski mo więcej filipa w głowie, że sie nie do od mośka tak kurancować, a on tańcuje jak mosiek kazuje po gnoju, po placu a je przeca bryftregiem w cesarski służbie.

J u r a : A płaci teraz mosiek co lepi?

J ó n e k : Così tam snoci temu bryftregrowi poprawił, ale sie nie lza dowiedzieć, bo trajtek zakazuje prawić, wiela kieremu płaci.

J u r a : Ci ludzie by zasłużyli tyką, dyby na

pół darmo chcieli mośkom służyć. A mośkowie telkownych ludzi przywiedli w nic. A Sara cóż?

J ó n e k : Ale ta pyskowała i dorobiała na to obili, co se to chłopi wagonami skądsi sprowadzili, bo masny geszeft nie przeszeł przez kapse mośka i sary, wywołowała, że kukurzyca je »zhnila«, a pszenica »stęchnuta«, chociaż to nie była prawda, bo kukurzyca była suchučko i bardzo dobro, a pszenica jak sie patrzy, jeny tela było źle, że nie było żywych szpyrek w ni.

J u r a : A cóż to zaś pyrczysz o żywych szpyrkach?

J ó n e k : Na bo przed godami, to mosiek ze Sarą taką mąke przedowali, co były same obhrubne chroboki i myszyńce w ni; tuż jak tam gaździnki chciały babówki piec, to sie z tych chroboków tela masnego wysmażyło, że už nie było trzeba inszygo dować, a za rozynki też myszyńce wystarczyły.

J u r a : No szmacznego, to były dobre babki!

J ó n e k : Już choćby niedobre, to aspoń ładne.

J u r a : Nale dobrze ci gazdowie zrobili, że go przy tej raifajzence kasyrzem nie zrobili, bo onby był takim kasyrzem, jak kocur wachtorzem szpyrek.

J ó n e k : Dyć tak. Ja rychtyk! A jeszcze ci cosik muszę powiedzieć o jednej babie z tej

samej dziedziny, w jakimsik chrobaczym dole, co umie prędko i moc na swoim wargowym młynku plotki mleć.

J u r a : Cóż to za stwora?

J ó n e k : Jednem słowem pyskuła; to też pod międzymiecką kępą w mieście strasznie przeżywała na te pszenice, co to gazdowie do spółki kupili, że chleb z tej pszenice upieczony miał dwie skórki.

J u r a : Nic dziwnego, bo to każdy chleb, Ale co ji też ten sklepnik na to powiedział?

J ó n e k : Możesz wiedzieć, że był rod, że pszenice tak ganiła i powiedział, że gorole mają pszenice u niego kupować i doł tej babie na to konto na lepszą dwa kieliszki fajnej rozolki. Babsko sie ucieszyło, ajnc cwaj a už to było na dole, a jak wypila, to sie ji kieliszek ku wargom przylepił i miała potem sto bied go oderwać.

J u r a : Tobo sie też było dobrze stało, dyby sie ji była ta gęba do kupy skleila, toby tela nie rządziła, a taki baraniny by nie paplała, co sie to kupy nie dzierży.

J ó n e k : Dyć tak, ale wiesz, pujdymy tam jeszcze przed świętami, cobychmy sie przekonali, czy sie trajtek poprawił, czy ni, bo jak ni, to go bedemy brać z ostra do habtaku.

J u r a : Zgoda, a teraz z Bogem!

J ó n e k : Z Panem Bogem!

w Jasienicy, o subwencję na utrzymanie geologiczno-geograficznego Muzeum beskidowego w Jasienicy i kuratorium śl. tow. muzealnego w Orłowej oddano Wydziałowi krajowemu do zbadania. — Prośbę wydziału szkolnego polskiej uzupełniającej szkoły przemysłowej w Orłowej o zasiłek na koszt kursu szycia dla dziewcząt odrzucono. — Prośbę ochotniczej straży pożarnej w Ustroniu o subwencję odrzucono. — Polskiej szkole górniczej w Dąbrowie przyznano na rok 1914. subwencję 3000 K. — Prośbę miasta Frysztata o urządzenie niemieckiej szkoły górniczej we Frysztacie odrzucono ze względu na brak istotnej potrzeby. — Prośbę katolickiego konkurencyjnego komitetu budowy kościoła w Goleśzowie o udzielenie subwencji na budowę kościoła oddano Wydziałowi krajowemu z poleceniem zbadania planów i kosztorysów. — Gminie Kameralnej Ligotce przyznano na częściowe pokrycie kosztów budowy drogi gminnej (1750 m długiej, koszt gminy 15.000 K) subwencję krajową 2000 K. — Prośbę ewangelickiej gminy w Podoborze o zasiłek na budowę kaplicy cmentarzowej oddano Wydziałowi krajowemu celem zbadania i przedłożenia znowu Sejmowi.

„Ślązakowi” skoczowskiemu do pamiętnika.

Głos ze wsi.

Niedawno odpierała «Gwiazdka Cieszyńska» napadzi judaszowskiego «Ślązaka» skoczowskiego, którego strasznie bodzie, że niektórzy biskupi i niektóre klasztory rozporządzają większymi dochodami. Wiadomo, że ich biskupi nie używają wyłącznie dla swojej osoby. Wie o tem też judaszowski «Ślązak» skoczowski, ale milczy z pobudek łatwo zrozumiałych. Gdyby mógł, zagarnąłby dobra przez nich tylko zawiadywane, jak to uczynił w 16. wieku zadłużony po uszy Wacław, książę cieszyński, który, wypędziwszy zasłużonych Benedyktynów orłowskich, ich dobra pozabierał. Gdyby tego książę nie był uczynił, byłaby się Orłowa i do klasztoru należące wioski już w minionych wiekach wyszczególniały większą oświatą, większym dobrobytem, większą świadomością narodową, bo osada zakonna była gałęzią tynieckiego klasztoru pod Krakowem. Zakon byłby zachował wiele cennych zabytków przeszłości i wiadomości. W Orłowej nie byłaby się dziś tak rozpychała czeszczyzna, lud polski nie potrzebowałby zbierać i walczyć o nabożeństwo polskie. Łazy już dawno miałyby własny dom Boży — własnego katolickiego duszpasterza, gdyby ten zakon w miejscu lub sąsiedztwie dobra posiadał. Ale judaszowskiego «Ślązaka» skoczowskiego strasznie to złości, że biskupi niektórzy i klasztory niektóre w posiadaniu dóbr się utrzymali. Wszak każdy bezstronnie nad tą sprawą się zastanawiający przyznać musi, że n. p. ksiądz biskup wrocławski nie mógłby, mimo najlepszych chęci, nieść pomocy, gdyby jego dochody były maleńkie, skromniutkie.

A tu jakby na złość judaszowskiemu «Ślązakowi» skoczowskiemu kilku poczciwych, do wdzięczności się poczuwających obywateli trzanowickich w «Dzienniku Cieszyńskim» z dnia 11. lutego dziękuje na pierwszym miejscu ks. biskupowi wrocławskiemu za ofiarę hojną, którą się przyczynił, iż wśród nich stanął piękny kościółek. Judaszowski «Ślązak» wytrębuje światu, jak to majątki Kościół katolicki posiada, aby wzbudzić zazdrość przeciw biskupom, aby rozluźnić przywiązanie i podkopać ich powagę.

Ludu polski, żyjący od wieków niepamiętnych na tej ziemi, czy nie poznajesz, że się wilk w owczej skórze do owczarni wkrada, aby bałamucić, szukać nowych zwolenników judaszowskiego «Ślązaka», aby z większą siłą napadać na obóz katolicki? Więc precz z judaszowskim «Ślązakiem» skoczowskim!

Kiedy przed kilku laty pożar znaczne zrządził szkody w Skoczowie, wtedy ksiądz biskup wrocławski, dowiedziawszy się o nieszczęściu, przysłał bardzo znaczny zasiłek pieniężny, aby poratować dotkniętych — podnieść i dodać otuchy. Nie zważał on na to, czy to protestant, czy katolik narzeka pod brzemieniem niedostatku i cierpienia.

Protestancki redaktor judaszowskiego «Ślązaka», zięć byłego burmistrza skoczowskiego, wie dobrze, jak wielka była zapomoga, pochodząca od ks. biskupa, bo był przy tem, jak otrzy-

mana sumę do księgi zapisywano i nawet pomagał rachować, ile wynoszą jałmużny z różnych stron nadesłane. A dziś już zapomniat o ręce łaskawej i szcudrej i nie wstydy się ręki dobrodzieja miłosiernego nazwać ręką martwą.

Lecz Polacy śląscy, nie należący do obalamuconych zwolenników judaszowskiego «Ślązaka», wiedzą, że taka sromotna niewdzięczność powszechnie się nazywa czarną niewdzięcznością.

Korespondencje.

ZE SKOCZOWA.

Skończył się nareszcie ten czas karnawału, kiedy niemal cały świat oddawał się ciałem i duszą zabawom, które może dla niejednej rodziny stały się powodem ruiny materialnej i duchowej. I w naszej miejscinie, w sławnym Skoczowie, każdą niemal sobotę i niedzielę rozbrzmiewała muzyka, zapraszając w tany. Obecnie wszystko ucichło i nastał czas pokutny postu, czas rozważania dzieła odkupienia rodzaju ludzkiego przez gorzką mękę i śmierć P. Jezusa. Niejeden katolik ma w tym świętym czasie postu sposobność przekonania się o znikomości i marności rzeczy i dóbr doczesnych, niejeden postanawia zmianę życia, do czego Kościół udziela środków łaski i błogosławieństwa. Czas postu nadaje się dalej najlepiej na poważne zgromadzenia i odczyty oświatowe, zwłaszcza, że lud często nie wie, jak w niedzielę rozporządzić wolnym czasem. Korzystając z tej dogodnej sposobności, uprosił prezes ks. Rduch dnia 8. b. m. p. dra Schenkera na odczyt w Czytelnii o higienie. Temat bardzo zajmujący i odpowiedni. Prelegent skreślił znaczenie zdrowia i przedstawił warunki, na których się to zdrowie opiera. Wskazał na szkodniki zdrowia, którymi są pasożyty i zarazki chorobotwórcze. Z tych omówił przedewszystkiem gruźlicę wraz z odmianami, najpierw teoretycznie, czem jest gruźlica i jak się objawia, następnie więcej z praktycznej strony (co było doniosłego znaczenia dla słuchaczy), jak tej zabójczej chorobie należy zapobiegać, a gdy się jej nabawiło, jak się z niej leczyć. To było dla słuchaczy najdostępniejsze i najważniejsze, dlatego też ze skupieniem słuchali tych praktycznych wywodów prelegenta. Rzecz sama bardzo interesująca, była przedstawiona jasno i pięknie i wyjaśniona trafnymi przykładami, dobranymi z naszego Skoczowa. Do treści dostosowany był śliczny język i styl, tak iż słuchacze mieli sposobność poznania przepięknej naszej mowy polskiej, tak koślawionej i wyśmiewanej przez ślązakowszczyznę. Słuchacze obdarzyli pod koniec odczytu p. prelegenta burzą oklasków. Reasumując wywody mowcy, wskazał ks. Rduch na łączność między duszą i ciałem i wskazał na potrzebę troski o zdrowie duszy, zwłaszcza u dzieci, które, jak to przykładami ze szkoły udowodnił, stoją często na bardzo niskim poziomie moralnym. Następnie pożegnał prezes w serdecznych słowach opuszczającego Skoczów dzielnego członka Czytelnii i szermierza w sprawie narodowej ks. Budnego, który otrzymał prezentę na probostwo w Lipowcu. Odpowiedź ks. Budnego na tę przemowę wywarła na słuchaczach wielkie wrażenie. Wypowiedział on program swej pracy kapłańskiej i obywatelskiej, oświadczając, iż chlubi się być synem narodu polskiego, że się nie wstydy tego ludu, z którego wyszedł, że dla tego ludu chce pracować do ostatniego tchu. Zakończył apelem do obrony mowy i zwyczajów narodowych i do skupiania się około tak starej tutejszej Czytelnii katolickiej. Na zakończenie odśpiewano kilka pieśni narodowych.

Z okazji tego odczytu nasuwa się mimowoli kilka uwag. Miło było patrzeć na te liczne rzesze katolików, którzy pomimo równocześnie odbywającego się zgromadzenia robotników chrześcijańskich, w takiej liczbie się zgromadzili, iż miejsca w lokalu nie znaleźli i pod oknami wywodów mowców słuchać musieli. Przyjemne wrażenie ogarniało wszystkich na widok słuchaczy, którzy z uwagą i z zapałem oddechem słuchali wywodów mowców, by nie uronić ani jednego słowa. Katolicy zaczynają się budzić i skupiać koło Czytelnii, która nabiera nowych sił przez dosyć liczne przystępowanie nowych członków. To stare towarzystwo katolickie staje się powoli osią życia katolickiego, pomimo oszczerstw, rzucanych pod adresem wydziału. Lecz sprawa dobra zwycięży, Czytelnia zakwi-

tnie i będzie tem, czem ma być dla tutejszych katolików. — Na własny dom Czytelnii złożyli: Józef Bączek 4 K, Ferdynand Janko za cegiełki 11 K 60 h, składka po odczycie 10 K 12 h. Dziękując za dotychczasową ofiarność, prosi o dalszą łaskawą pamięć Komitetu do Czytelnii.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. Ponieważ konferencje czesko-niemieckie w poniedziałek, dnia 16. b. m. zostały zerwane, przyszło do odroczenia sesji Rady państwa, tak że około godz. 5½ po południu chorągwie, powiewające na masztach przed parlamentem, zostały spuszczone; wszelka bowiem nadzieja, jakoby wtorkowe i dalsze posiedzenia Izby poselskiej mogły się odbyć spokojnie i normalnie, zupełnie znikła. Prezydium Izby poselskiej otrzymało w poniedziałek po południu o godz. 6. następujące pismo prezydenta ministrów:

»Na podstawie najwyższego upoważnienia mam zaszczyt zawiadomić Jaśnie Wielmożnego Pana dla łaskawego zarządzenia dalszych kroków, że Rada państwa z dniem 16. marca b. r. została odroczone.« Podpisano Stürgkh.

Prezydent dr. Sylwester zawiadomił obecnych w budynku parlamentarnym posłów o tem piśmie i doniósł wszystkim posłom w drodze piśmiennej o odroczeniu Izby.

Urzędowa «Wiener Zeitung» pisze: »Ponieważ nie ulegało wątpliwości, że na dzisiejszem (t. j. poniedziałkowym) posiedzeniu obstrukcja trwać będzie dalej, rząd uważał za swój obowiązek zarządzić odroczenie Izby jeszcze przed tem posiedzeniem. Odroczenie musiało nastąpić z chwilą, kiedy reprezentacja ludowa stała przed zadaniem debatowania w sposób konstytucyjny nad ważnymi sprawami państwowymi, a nie mogła temu zadość uczynić.«

Prawie wszystkie kluby parlamentarne odbyły posiedzenia, zajmując stanowisko do odroczenia Izby poselskiej i wydały urzędowe komunikaty i manifesty do wyborców, w których jedno stronnictwo zwała winę na drugie za rozbiście parlamentaryzmu w Austrii. Odroczone w poniedziałek sesja Rady państwa była najkrótszą ze wszystkich dotychczasowych, odbyły się bowiem zaledwie trzy posiedzenia.

Powszechnie przeważa zdanie, że następna sesja odbędzie się dopiero w listopadzie. Niektóre dzienniki zaznaczają, że pewne koła czynią starania o zwołanie sesji w maju, ze względu na regulamin Izby. Przypuszczenia te i nadzieje nie mają jednak żadnych widoków. — Przez wygaśnięcie obowiązującego obecnie regulaminu widoki uruchomienia parlamentu w przyszłej sesji są o wiele gorsze. Jedyną nadzieją spoczywa w tem, że w czasie przerwy parlamentarnej podjęte będą usiłowania o zbliżenie czesko-niemieckie.

— Dnia 23. kwietnia zbiorą się w Budapeszcie delegacje na 4-tygodniową sesję. Po świętach wielkanocnych zbiorą się też niektóre Sejmy na kilkutygodniowe sesje.

— W najbliższych już dniach pojawiają się rozporządzenia cesarskie na podstawie § 14. Jednym z nich będzie rozporządzenie, na podstawie którego podwyższy się kontyngent rekruta o 31 tysięcy ludzi. Dalej pojawi się rozporządzenie w sprawie nowej pożyczki 4½ procentowej w wysokości 480 milionów koron. Ponieważ paragraf 14. nie pozwala na trwałe obciążenie państwa, przeto pożyczka nie będzie miała formy stałej. Według doniesień dzienników odbędzie się tegoroczny pobór rekrutów w pierwszych dniach kwietnia.

FRANCYA. Paryż był w poniedziałek, dnia 16. b. m. wieczorem widownią niebywałego zamachu. Żona francuskiego ministra skarbu Caillaux zjawiła się w poniedziałek wieczorem w redakcji «Figara» i strzeliła kilkakrotnie do redaktora Calmette'a, który od kilku tygodni prowadził silną walkę przeciw ministrowi skarbu. Pani Caillaux zgłosiła się o wpół do 7. wieczór u Calmette'a, który ją natychmiast przyjął. Przyszedłszy do biura, nie mówiąc ani słowa, strzeliła do Calmette'a 5 razy. Calmette ciężko ranny upadł. Jedna z kul trafiła go w podbrzusze; rannego przewieziono na klinikę. Panią Caillaux, która bez oporu dała się ująć redaktorom i służącym, odstawiono na poblizki komisariat policyjny i

tamże ją przesłuchano. W kołach parlamentarnych zamach ten wywołał wielką sensację.

We wtorek w nocy zmarł Calmette z powodu odniesionych ran. Wiadomość o zamachu szybko rozeszła się po mieście. Przed gmachem »Figara« zebrały się tłumy publiczności, tak iż policja tylko z trudem zdołała utrzymać porządek.

Mąż morderczyni, radykalista minister skarbu Caillaux podał się natychmiast do dymisji. Dymisyę przyjęto, wobec czego nastąpiły pewne zmiany w radykalnym gabinecie, na którego czele stoi prezydent ministrów Doumergue. Wobec ogromnej sensacji, jaką wywołał zamach zbrodniczy pani Caillaux, nie tylko w Paryżu, ale w całej Francji, i wobec oburzenia, jakie ogarnęło z tego powodu wysokie warstwy, jest dymisja całego gabinetu Doumergue prawdopodobną.

Przed mieszkaniem Caillauxa powtórzyły się we środę i czwartek nieprzyjemne demonstracje. Policja rozproszyła demonstrantów; tłumy ludności, dochodzące do 10.000 ludzi, urządziły również demonstracje przed redakcją »Figara« które trwały do późnej nocy. Demonstranci wznosili okrzyki: Precz z mordercą! Na śmierć! Precz z Doumergue! W jednej z kawiarni demonstranci zniszczyli całe urządzenie. W Paryżu obiegają pogłoski, że pani Caillaux chciała popełnić w więzieniu samobójstwo. Dyrekcja więzienia pogłoskom tym zaprzecza. Pani Caillaux czuje się przygnębioną i chorą z powodu irytacji w ostatnich dniach.

PRUSY I NIEMCE. Przy wyborach uzupełniających z okręgu międzychodsko-szamotulskobornickiego do parlamentu niemieckiego w miejsce hr. Mielżyńskiego, który mandat złożył, został wybrany kandydat polski ks. prałat Kłos 16.438 głosami. — Kontrkandydat Niemiec Haza otrzymał 13.019 głosów. — Wszystkie dzienniki berlińskie zajmują się obszernie świetnym zwycięstwem Polaków przy wyborach uzupełniających do parlamentu, gdzie wybrany został ks. prałat Kłos. »Berl. Tagebl.« oświadcza, że ubytek głosów niemieckich, a wzrost polskich jest bezwarunkowo fiaskiem polityki antypolskiej. »Voss. Ztg.« ubolewa nad zwycięstwem Polaków i świetnym wzrostem żywiołu polskiego w tym okręgu, który Niemcy już uważali za okręg czysto-niemiecki.

ROSYA. Ubiegłej soboty odbyło się tajne posiedzenie dumy rosyjskiej z ministrami. Jak dziennik francuski »Echo de Paris« ze strony dobrze poinformowanej donosi, była przedmiotem obrad rządu z przedstawicielami poszczególnych frakcji sprawa postarania się o nowe pieniądze na powiększenie, względnie udoskonalenie armii i floty rosyjskiej. Konferencja ta zgromadziła się na wyrażne życzenie cara, któremu sprawa powiększenia siły zbrojnej szczególnie leży na sercu. Konferencja postanowiła najpierw wyznaczyć dwa miliardy rubli (t. j. cztery razy więcej, co niedawno Niemcy wyznaczali na powiększenie swej armii) na cele wojskowe, suma ma jednak być tylko tymczasową i w przyszłości będzie jeszcze znacznie podwyższona. Rząd i дума działają w tym względzie w zupełnym porozumieniu.

Londyński dziennik »Times« donosi, że członkowie dumy podczas konferencji dowiedzieli się, że stan pokojowy armii rosyjskiej podwyższony został o 460.000 ludzi, t. j. na 1.700.000, a koszt wynosić będą 500 milionów rubli w ciągu lat 3.

Ze źródła urzędowego donoszą, że rosyjskie ministerstwo wojny postanowiło ostatecznie polecić konstruktorowi olbrzymiego aeroplanu »Ilja Muromez« J. Sikorskiemu zbudowanie dziesięciu olbrzymich latawców wojennych typu »Ilja Muromez«. Ta nowa flota dreadnoughtów napowietrznych już tej wiosny ma być ukończona i oddana do użytku armii rosyjskiej. Rosyjskie ministerstwo wojny na zbudowanie okrętów napowietrznych i warsztatów wyznaczyło sumę przeszło miliona rubli. To wszystko wskazuje na to, że Rosya przygotowuje się do wojny. Również ruchy wojsk rosyjskich na granicy austr. i pruskiej są niepokojące. Według wiadomości, które przywieźli podróżnicy z Besarabii, wzdłuż całego brzegu rzeki Prutu, a zwłaszcza na granicy austriackiej, znać ciągły ruch większych oddziałów wojskowych. Wszystkie posterunki wojskowe, które strzegą Prutu, wzmocniono znacznie i połączono telefonicznie. W wielu okolicach Besarabii obserwować można ruchy podobne do manewrów.

— Jak donoszą z Warszawy, zamianował car generał-gubernatorem warszawskim generała Żylińskiego.

Polecamy

wszystkim **CZYTELNIKOM** zapisać się jak najrychlej do

BRACTWA WYDAWNICTWA ŚW. JÓZEFA
we **LWOWIE**, ul. Skarbowska 1. 23.

Jest to jedno z największych stowarzyszeń katolickich w naszym kraju, które zatwierdzone przez Papieża Piusa X. i obdarzone licznymi przywilejami cieszy się protektorem wszystkich Najprzewiel. Księży Arcybiskupów i Biskupów naszych dycezyj.

Każdy z członków oprócz dyplomu jako dowodu przynależenia do Bractwa św. Józefa otrzymuje obecnie następujące książki:

III. Część naprawdę wspaniałego dzieła »Życia Pana Naszego Jezusa Chrystusa«, obejmującą drugi i trzeci rok publicznego nauczania Boskiego Mistrza.

»Przyjdź, Jezu, Przyjdź!«, książkę do nabożeństwa, oprawną w płótno, w której uwzględniono szczególnie modlitwy i adoracje dotyczące Najśw. Sakramentu.

»Nasi Bohaterowie«, piękne to dzieło uczy o miłości ojczyzny i o potrzebie obowiązku poświęcenia się dla niej.

»Kalendarz św. Józefa na r. 1914«, dużego formatu, znacznie rozszerzony o kilkudziesięciu ilustracjach.

Wkładka roczna, którą najwygodniej przesłać można przekazem pocztowym, niezwykle niska, bo tylko 3 K razem z kosztami przesyłki.

Imię i nazwisko, adres zamieszkania i pocztę jak najwyraźniej podawać należy.

Niechże więc Czytelnicy nasi nie zwlekają, a zaraz do Zarządu się zgłoszą, adresując wyraźnie:

Bractwo Wydawnicze św. Józefa
LWÓW, Skarbowska 23.

Wiele tysięcy katolików zapisałoby się natychmiast do Bractwa św. Józefa, gdyby wiedziało i widziało, jak cenne i piękne książki otrzymują wszyscy jego członkowie.

Zwraca się przytem uwagę, że Bractwo św. Józefa jest i Związkiem masalnym dla wszystkich członków swoich tak żywych jak i zeszyłych z tego świata.

Z Cieszyna i okolicy.

Zgromadzenie ludowe »Związku śl. katolików« odbędzie się w niedzielę, dnia 29. marca o godz. 3. po południu w Podświnaszowie w Karczycach, w gospodzie p. Juraszka.

Jak »sprawiedliwie« rozdzielał Sejm śląski subwencje. Podczas ostatniej sesji śląskiego Sejmu krajowego rozdzielono subwencji w ogólnej kwocie 818.000 K. Z tego przypada na cele niemieckie 760.740 K, na polskie i czeskie tylko 57.260 K. Niemcy otrzymali z każdego tysiąca koron 930 K, Słowianie tylko 70 K; a trzeba wiedzieć, iż na 1000 mieszkańców przypada 570 Słowian a tylko 430 Niemców. Tak wygląda w śląskim Sejmie, gdzie żywioły wszechniemieckie i hakatystyczne dzierżą władzę absolutną, równouprawnienie i sprawiedliwość narodowa!

Nowy urząd pocztowy. Dyrekcja poczt w Opawie nadsyła nam następujące obwieszczenie: Dnia 1. kwietnia 1914 wejdzie w gminie Skrzeczoni w życie urząd pocztowy pod nazwą »Skrzechoń«, który będzie wykonywał służbę listową, wozową i pocztowej kasy oszczędności. Połączenie z siecią pocztową otrzyma ten urząd zapomocą trzechkrotnych posyłek w dni powszednie a dwukrotnych w niedziele i święta do urzędu pocztowego Bogumin I. Okręg pocztowy będzie tworzyć gmina Skrzechoń z przysiółkiem Nowa Wieś, który wyłącza się z okręgu listonosza wiejskiego urzędu pocztowego Bogumin I.

»Ślązak« — »opiekunem« Kościoła katolickiego! Wykazaliśmy niejednokrotnie dowodami niezbitymi, iż »Ślązak«, pismo obłudnych renegatów i sprzedawczyków, stoi na usługach wolnomyślnych, masonów i fanatycznych, choć w nic nie wierzących protestantów, i systematycznie obrzuca błotem i jadem oszczerstw, szyderstwa i potwarzy Kościół katolicki i jego urzędników. Znow jeden przykład. W nr. z dnia 28. lutego b. r. umieścił korespondencję ze Stonawy, z której wyjmujemy następujące słowa: »a weźmy i ten wypadek pod rozważenie, żeby żaden z weteranów nie przyszedł był w ów dzień (2. lutego — Gromnice) do kościoła, to przecież nie należy przypuszczać, że b y p a n p r o b o s z c z (a pastorów tytułuje »Ślązak«; ks. pastor) nie zechciał tyle wolności użyć z weteranowi, żeby po zabawie (balu) mógł sobie dłużej z drzemnąć« — tyle »Ślązak«. Słowa te nie potrzebują objaśnień; ażeby »arcymądrym«, »postępowym«, »nowoczesnym« i »wolnomyślnym« redaktorzykom »Ślązaka«, którzy tę korespondencję czytać

musieli, wykazać ich ograniczenie i grubą niewiadomość w rzeczach nauki katolickiej, zaznaczamy, że ksiądz katolicki nie może »pozwoić« ani też nie pozwoli zdrzemnąć się dłużej w niedzielę i święto podczas Mszy św., bo nie on, lecz Kościół wkłada na wszystkich katolików obowiązek słuchania w niedziele i święta Mszy św., a ksiądz tylko głosi wolę Kościoła — wolę Boga i ma obowiązek błędzących napominać, bo poto jest duszpasterzem. Ale zdaje się inna sprawa odgrywa tutaj rolę. »Ślązak« bije w ostatnich czasach na księży katolickich, by ich ośmieszyć i zojdydzić w oczach wiernych i by tak szkodzić Kościołowi katolickiemu — to ewangelia »nowoczesnych« i »wolnomyślnych« renegatów. To tak, jak gdyby ktoś redaktorzykowi »Ślązaka« przetrzepał porządnie grzbiet kijem, a uniewinnił się, że nie jego, ale tylko surdut jego bił, ciekawsi, co by redaktorzyk na to powiedział. »Ślązak« czyni podobnie, bo ośmiesza i potwarza przedstawicieli Kościoła, przez co sam Kościół cierpi, a potem ma jeszcze ta renegacka gazetka tę beczelność głosić, że ona zostawia ten Kościół w spokoju. O poszanowaniu tego Kościoła — jego władzy — świadczy jeszcze jedna uwaga w tym samym artykule, pod adresem ks.-bisk. Generalnego Wikaryatu: »Kruk krukowi oka nie wydziobie.« — Znamy was, faryzeusze!!

Ludowe ubezpieczenia na życie. Do dzisiejszego numeru dołączamy prospekt Krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w sprawie ludowych ubezpieczeń na dożycie i wypadek śmierci do 2000 K bez badania lekarskiego. Ubezpieczenia te umożliwiają nawet najbiedniejszym polepszenie sobie bytu na starość i rodzinie, przeto powinny znaleźć jak najszerze rozpowszechnienie. O informacje można się zwracać do Generalnej Agencji w Cieszynie, ul. Strażacka 1 i do miejscowych agencji.

Odczyty o asekuracji Krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń (Floryanki) na Śląsku. W niedzielę, dnia 1. b. m. po sumie odbył się w lokalu p. Karola Kubaczki w Grojcu odczyt o asekuracji Krak. Tow. Wz. Ubezp., jednej z największych i najbogatszych organizacji światowych, — urządzony przez kierownika Gł. Agencji w Bielsku p. Rudawskiego przy bardzo licznych udziale najpoważniejszych rolników tak miejscowych jak i gmin należących do tut. parafii. Na odczyt przybyli również przełożeni gmin i miejscowi kierownicy szkoły p. Tomanek. Zaproszony naczelnik Generalnego zastępstwa Floryanki w Cieszynie p. Cicimirski jako prelegent w rzeczowych słowach objaśnił konieczną potrzebę asekuracji i znaczenie tejże dla rolników, pouczył jasno i dobitnie o sposobach ubezpieczania się, aby w razie wypadku nie było nieporozumień między poszkodowanymi a Towarzystwem. Odczyt zrobił miłe wrażenie na naszych rolnikach i szczerze zadowolenie a po odczycie rozpoczęła się ogólna dyskusja na temat ubezpieczeń. Przy tej okazji ustanowionym został p. Karol Kubaczka agentem Floryanki w Grojcu, poważny rolnik i gospodarki miejscowy; jest więc nadzieja, że obowiązek swe spełniać będzie ku zupełnemu zadowoleniu ludności.

Na »Internat im. błog. Melchiora Grodzieckiego« złożyli: ks. Rudolf Tomanek w Cieszynie zamiast życzeń na imieniny Józefom 4 K; p. T. K. w Cieszynie 4 K; p. Alojzya Rojczyk w Bobrku, wkładka 4 K i zamiast życzeń ślubnych Pp. Machalicom 1 K; ks. Walenty Panek w Jabłonkowie: zamiast życzeń na imieniny ks. posłowi Londzinowi i wszystkim innym Józefom 5 K; p. Antoni Panek, dyrektor gimnazjum w Leżajsku 10 K; p. Józef Dobrowolski, dyrektor Banku roln. we Fryszacie 20 K; zamiast życzeń na imieniny Józefom: ks. Rud. Tomanek 4 K; ks. Józef Janša, proboszcz w Piotrowicach 10 K; ks. Wiktor Kubaczka, wikary w Zebrzydowicach 3 K; p. Franciszek Żdziebło w Markłowicach za sprzedane cegielki 2 K 61 h; p. E. H. w Cieszynie 1 K; p. Józef Ociepka, plutonowy w Stanisławowie 1 K; p. Henryk Tesarczyk w Cieszynie zamiast życzeń z okazji imienin ks. posła Londzina 1 K. Za datki złożone dziękuje serdecznie, upraszając o dalszą pamięć, W y d z i a ł »O p i e k i«.

Z sądu przysięgłych. (Tajna rozprawa a.) Dnia 9. b. m. odbyła się przed przysięgłymi tajna rozprawa przeciw 19-letniemu czeladnikowi szewskiemu Jerzemu Heczce z Nawsia, oskarżonemu o zbrodnię przeciw obyczajności.

Przysięgli nie uznali Heczkę za winnego, skutkiem czego oskarżony został uwolniony.

(Podrzucenie dziecka.) Po południu tego samego dnia odbyła się rozprawa przeciw 21-letniej służącej, Zofii Rózańskiej, zamieszkałej w ostatnim czasie w Cieszynie. Akt oskarżenia zarzucał jej podrzucenie własnego dziecka. Oskarżona tłumaczyła się przykre położeniem, w jakim się nagle znalazła: bez halerza w kieszeni została sama z dzieckiem, któreby z głodu musiało umrzeć. Podrzuciła je więc w tej nadziei, że ktoś je znajdzie i zaopiekuje się niem. Przysięgli potwierdzili jej winę, jednakże z drugiej strony zaprzeczyli dodatkowemu twierdzeniu, jakoby dziecko podrzuczone w tych warunkach nie mogło zostać uratowane. Trybunał skazał Rózańską na 5 miesięcy zwykłego więzienia z policzeniem 4 miesięcy więzienia śledczego.

(Pod zarzutem bratobójstwa.) Franciszek Niemiec, chałupnik z Średnich Błędowic, odpowiadał dnia 10. b. m. przed przysięgłymi za zbronię zabójstwa brata. Młody nieżonaty brat jego, pijak, zniszczył mu mianowicie szczęście domowe, utrzymując stosunek miłosny z jego żoną. Nic dziwnego więc, że między braćmi panowała zacięta nienawiść i niezgoda. Kiedy pewnego dnia Fr. Niemiec zastał znów pijanego brata w swym mieszkaniu, leżącego z zabłoconymi butami w łóżku, chciał go wyrzucić za drzwi, przyczem przyszło między nimi do szamotania się i bicia. Pijanica został zrzucony w głowę, wskutek czego później zmarł. Fr. Niemiec twierdził, że trącił brata, który głową uderzył o jakiś przedmiot i zranił się śmiertelnie. Oskarżenie znów zarzucało mu, że brata uderzył tyłcem od mioty, czem zadał mu dwie rany w głowę. Ponieważ krewni usunęli się od świadectwa, a namacalnych dowodów winy też nie było, przysięgli 10 głosami zaprzeczyli zarzuconej Niemcowi zbrodni. Na podstawie tego werdyktu oskarżony został uwolniony. (C. d. n.)

Z Jabłonkowa. Nasze nieduże miasteczko, dotychczas dosyć spokojne, utrzymuje wysoki koszt aż 3 stróżów bezpieczeństwa: 2 dwunożnych i jednego czworonożnego. A mimo to od czasu do czasu zdarzają się wybryki, wobec których i dwunożni i czworonożni stróż bezpieczeństwa stoi bezradnie, czy umyślnie, czy mimowoli, nie wiemy. Dnia 8. b. m. szedł pewien młody człowiek, syn obywatela, zupełnie spokojnie ulicą główną do rynku. Naraz został w odległości jakich 300 kroków od rynku przez 2 młokosów napadnięty, którzy go obili kijami i dotkliwie zranili. Krzyki napadniętego zwały ludzi, idących z kościoła, którzy go wyratowali z rąk zuchwałych rabusiów. Lecz nie zjawił się ani dwunożny, ani czworonożny szef publicznego bezpieczeństwa; czworonożny może się znów zespuryzył, a dwunożny prawdopodobnie dlatego, bo jeden z rabusi to jego »odważny« i bohater synalek, który swemu rodzicowi już niejednego spletał figla i któryby zasługiwał na to, by go osadzono w zacisznej i spokojnej miejscy, oddzielenym szczerze od świata. Jeżeli tak dalej pod »czułem i bacznem« okiem dwunożnego i pod delikatnym nosem czworonożnego stróża będzie postępował, to dojdzie niebawem do doskonałości Kottasa i Michalika. Jedno tylko my obywatele jabłonkowscy, płacący grubo na dwu- i czworonożnych policyantów, mamy żądanie, by prześwietny magistrat zwracał bacniejszą uwagę na tych, co mają dbać o bezpieczeństwo mienia i życia naszego. Czworożny może usnąć, albo się gdzieś zabłąkać — bo nie ma rozumu — ale dwunożni powinni być zawsze na miejscu, gdzie ich trzeba, a nie pełnić służby przy pełnych kieliszkach lub kuflach. Może p. burmistrz, choć obecnie jest tylko gościem w mieście, wyda odpowiednie zarządzenie.

— Przed kilku tygodniami zaczęły znikać z krzyżów na tutejszym cmentarzu figurki Pana Jezusa. Ktoś bardzo zręcznie usuwał je, pozostawiały same tylko gołe kamienie. Pewien obywatel przyniósł wreszcie jedną figurę P. Jezusa odnowioną, położył ją do kościoła, chciał ją dać poświęcić. To naprowadziło na ślad zbrodniarza, bo się pokazało, że figura ta pochodzi od niejakiego Pindora, zwanego pospolicie Bocónkiem, który, jak dowiedziano, ukradł ją z cmentarza. Obecnie Bocónek siedzi już w areszcie.

Gródek. W kilku domostwach panuje u nas tyfus. W szpitalach: jabłonkowskim, cieszyńskim i trzynieckim umarło już kilka mężczyzn.

**Komu kawa ziarnista
nie służy, niech pije
Kathreiner-Kneippa
kawę słodową.**

**Kathreiner jest
zupełnie dla zdro-
wia nieszkodliwym
napojem i posiada
przytem smak
prawdziwej kawy
ziarnistej.**

Przy zakupie trzeba uważać
na szczerze zamknięte hygie-
niczne opakowanie z portre-
tem ks. proboszcza Kneippa.
Nigdy nie kupować kawy tej
na wagę.

Rozmaitości.

Drapacze nieba w niebezpieczeństwie. Z N. Jorku donoszą: Z powodu robót przy budowie nowej kolei podziemnej zarysowało się i grozi zawaleniem 6 t. zw. drapaczy chmur, a między tymi dom zwany Flabirów, liczący 42 pięter. Mieszkańców i biura musiano z owych domów usunąć. Ostateczną przyczyną katastrofy była eksplozja gazu, ponieważ podczas roboty uszkodzono rury gazowe, przechodzące pod ziemią, pod owymi budynkami.

Przeciwno zatruciom pochodzącym z kiszek zwraca się ów sławny rosyjsko-francuski lekarz, biolog i wielki higienista, którego publiczne wykłady o sztuce przedłużenia życia i odłożeniu dnia śmierci na dłuższy czas, sprawiło tak wielkie i słusne wrażenie. Uczony ten spostrzegł już w samym otruciu, powstającym w kiszce, przyczynę śmierci. Każdy mądry człowiek powinien zatem zupełnie tak samo jak codziennie obmywać się zewnątrz, by być czystym i świeżym, zważyć na codzienne czyszczenie kiszek przez wydatne wypróżnienie takowych. »Nulla dies sine «Hunyady János» — żaden dzień bez »Hunyady János« gorzkiej wody, powiedział niemiecki kolega owego sławnego badacza i temi słowy wydał sąd, że Saxlehnera gorzka woda »Hunyady János« dla człowieka cywilizowanego stała się nie tylko niezbędną, ale nadto rozumiejącą się sama przez się codzienną potrzebą.

Bardzo ważną rzeczą dla cierpiących na żołądek i przewody pokarmowe jest wiedzieć, że w dr. med. Trauba proszku żołądkowym »Gastricin« mamy środek, który potrafi natchymiaś usunąć przejściowe cierpienia żołądka, jak odbijanie się, kurcze, brak apetytu, jak i inne niedomagania, spowodowane złym trawieniem, a przy dłuższym, regularnym użyciu usuwa całkiem nawet przestarzałe choroby żołądka i kiszek. »Gastricin« lekarze nie tylko zapisują chorem, lecz wielu samych używa go, co jest najlepszym dowodem, że dobrze działa. »Gastricin« można otrzymać we wszystkich aptekach w wielkich pakietach po K 3.— (»Gastricin« nie jest żadnym środkiem przeczyszczającym, reguluje jednakże także stolec).

Kto jest wystawiony na zimno, cierpi często na reumatyzm, bole stawów i odmrożenie. Błogim, szybko działającym środkiem do nacierania jest Contrheum z apteki B. Fragnera w Pradze. (Patrz inserat.)

Należy zapobiegać. Lekki kaszel, chrypka, zalegnięcie, drażnienie w gardle mogą przy zaniedbaniu łatwo sprowadzić ciężkie cierpienia. Dlatego nie małoby się temu zapobiedz, jeżeli ma się na to tak przyjemny środek, jak Thymomel Scillae z apteki B. Fragnera w Pradze. Flaszke za 2 K 20 h można otrzymać prawie we wszystkich aptekach, trzeba jednak zważyć na nazwę preparatu i wytwórcy.

Chłodząca, kojąca boleść, zapobiegająca zapaleniu właściwość, wywierająca błogi wpływ na gojenie się ran, zyskała praskiej maści domowej z apteki B. Fragnera, c. k. dostawcy nadwornego w Pradze, sławę doskonałego środka domowego. Używanie jej stale rozpowszechnia się wszędzie coraz więcej. Można ją dostać i w tutejszych aptekach.

Ogłoszenia.

Kółko Miłośników Sceny w Cieszynie urządza w niedzielę, dnia 22. b. m. w sali Domu Narodowego wieczór, na którym odegrane zostaną: jednoaktowa komedia »Dwie bliźny« Aleks. Fredry i obrazki »Jesiennym wieczorem« J. Maskoffa, »Pod krzyżem« J. Żuławskiego. Początek o godz. 7. wieczorem. Ceny miejsc: 2.— K, 1,50 K i 1.— K. Czysty dochód przeznaczony na kursa

gospodarstwa Polskiego Związku Niewiast katolickich. Ze względu na powyższy cel zaprasza się uprzejmie Szanownych Gości o łaskawą przybycie; Dyrekcja Kółka, pragnąc zadowolić wybredny gust Szanownej Publiczności, wystawia doborowe sztuki znakomitych autorów.

Z Bobru. W niedzielę, dnia 22. b. m., o godz. 3. po południu odbędzie się w tutejszej szkole ludowej w aln o z g r o m a d z e n i e Kasy Raiffeisena, na które się uprzejmie zaprasza członków i mających chęć przystąpić do członków.

Z Frysztatu. Katol. Stowarzyszenie górników i robotników we Frysztacie urządza w święto Zw. N. M. P., dnia 25. marca 1914, w sali browaru we Frysztacie wykład z obrazami świetlnymi p. t.: 1. Podróż do Ziemi św. 2. Legendy o Matce Boskiej. Początek o godz. ½6. wieczorem. Ceny miejsc: I. miejsce 70 h, II. miejsce 50 h, dzieci 20 h. Żywimy nadzieję, że Szan. P. T. Publiczność z miejsca i okolicy znów tak zapełni salę browaru po brzegi, jak zeszłym razem, o co najserdeczniej uprasza Wydział.

Jabłonków. W święto M. Boskiej, 25. marca, odbędzie się po południu o godz. ½5. w Czytelni katolickiej walne zgromadzenie »Polskiego Związku niewiast katol.« Zapraszamy Szanowny Główny Zarząd, wszystkie grupy Związku oraz członków i nieczłonków, wreszcie wszystkich, którym leży dobro kobiet katolickich na sercu. — Wydział.

Czytelnia katolicka w Łazach urządza w niedzielę, dnia 22. marca b. r., w gospodzie p. Liberdy w Łazach o godz. 4. po południu przedstawienie religijne z obrazami świetlnymi. Przedstawiona będzie męka Pańska. Wstęp od osoby 40 h. O liczny udział uprasza Wydział.

Z Markłowic. Pierwsze walne zgromadzenie nowo-założonego Stowarzyszenia młodzieży katolickiej w Markłowicach odbędzie się w święto Zwiastowania N. M. P. (w środę) 25. marca o godz. 3. po południu w gospodzie gminnej. Komitet organizacyjny zaprasza na tę drogę całą młodzież z okolicy, jako też wszystkich przyjaciół młodzieży o jak najliczniejsze przybycie na to zgromadzenie.

Z Trzyńca. Stowarzyszenie młodzieży katolickiej w Trzyńcu urządza w niedzielę, dnia 22. marca, o godz. 7. wieczorem w sali Czytelni katolickiej przedstawienie, w którym odegraną zostanie sztuka religijna »Genowefa« dramat ze śpiewami w 7 odsłonach, następnie monologi i dklamacje. Ceny miejsc zwykłe. Wydział dokłada wszelkich starań, ażeby sztuka ta, jakkolwiek pierwszy raz w Trzyńcu grana, wypadła jak najlepiej. Przeto upraszamy Szan. Publiczność z Trzyńca i okolicy o jak najliczniejsze przybycie i żywimy nadzieję, że Szan. Publiczność nie zawiedzie, ale poprze nas swoją obecnością. Osobnych proszeń się nie wysyła. — Wydział.

Z Ustronia. Grupa Polskiego Związku Niewiast katol. urządza dnia 22. marca b. r., o godz. 3½ po południu w lokalu Czytelni katolickiej swoje roczne walne zgromadzenie z następującym programem: 1. Zagajenie. 2. Sprawozdanie z czynności całorocznej. 3. Mowa pani Dybowskiej. 4. Mowa prelegenta. 5. Wybór wydziału. 6. Wnioski i życzenia. O liczne przybycie członków i gości proszą Wydział.

PALMA

prawdziwy
kauczukowy obcas

Kotwica Syrup. Sarsaparillae
compos.
Środek do czyszczenia krwi. Flaszka K 3.80 i 7.50.

Kotwica-Liniment. Capicol
compos.
Zamiast Kotwica-Pain-Expeller.
Nacieranie ból uspokajające przy przebieganiach, reumatyzmie, postrzale i t. d.
Flaszka K —.80, 1.40, 2.—.

Maść - siarczana - Kotwica
Bardzo drażnienie łagodzące przy liszajach, wyraucie skórnych i t. d.
Tygiel K 1.—.

Do nabycia we wszystkich aptekach albo wprost sprowadzić z:
Apteki Dr. Richtera »Pod złotym lwem«
Praga I, Ulica Elżbiety 5.

Kaflowe piece i szparherdy

najtaniej poleca
JAN SCHEFFEL, kaflarz w CIESZYNIE,
ul. Stefanii 1. 62.

Na składzie kilkaset pieców do wyboru.

RUDOLF BIAŁEK w Cieszynie («pod Modrą»)
płaci za 100 kg zboża:

pszenica	21 K
owies	13 K

Gospoda

z całą koncesją, dobrze się rentująca, przy głównej drodze cesarskiej, w pobliżu Cieszyna, jest zaraz do wynajęcia. Bliższej wiadomości udzieli **Paweł Barabosz**, gospodarki w Krasnej przy Cieszynie.

Budynek

z zabudowaniami gospodarczymi, wraz z trzema lub więcej morgami pola, i nowy budynek z 2 morgami pola oraz kilka parcel jest w Góleszowie z wolnej ręki do sprzedania. — Wiadomości udzieli p. **PAWEŁ BADURA** w Ropicy nr. 38.

Budynek

Do sprzedania nie drogo z wolnej ręki ładny, w stylu dworcowym, obok szkoły i kościoła bo-breckiego, z ładnym ogródkiem; można i pola przykupić. Wiadomości można zasięgnąć u właśc. **A. Siostrzonka**, gospodarki w Pastwiskach, albo na miejscu w budynku.

Chałupa murowana

z zabudowaniami gospodarskimi, 5 lub 7 morgów pola, stawy, ogród owocowy piękny, wszystko w najlepszym porządku, 20 minut od Cieszyna, z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomości udzieli **Jan Nowak**, gospodarki na Wyższym Rynku, Cieszyn.

Realność

składająca się z domku z zabudowaniami gospodarskimi, 4 morgów pola i pięknego ogrodu, położona obok zimowej szkoły rolniczej w Kocobędzu, jest z wolnej ręki do nabycia. Bliższa wiadomość w Administracji «Gwiazdki Cieszyńskiej».

Realność

składająca się z domu drewnianego i zabudowań gospodarskich, oraz z 4 do 8 morgów pola, położona pięć minut od stacji kolejowej w Wędrzynie, jest natychmiast z wolnej ręki do nabycia. Bliższej wiadomości udzieli właściciel p. **Michał Nakielski** l. 298 p. Wędrzyna, Śląsk austr.

Realność

z wolnej ręki do sprzedania. Budynek kryty twardego materiałem, trzy pokoje, dwie kuchnie, chlew na 4 krowy i chlewki. Przy budynku 2 mierzycie ogrodów i 3 mierzycie olszyny z kamieniem; piasek i szuter można wywozić. Do tego 30 mierzyc ornej ziemi i łąk, 20 minut od dworca kolejowego. Cena niska. Wiadomości udzieli p. **Tomasz**, gospodarki w Baszce przy Frydku.

Do sprzedania z wolnej ręki pod dobrymi warunkami i zaraz do odebrania pięknie położona

Realność w Lipowcu

z 3 morgami dobrego pola i 1 morgiem lasu. Bliższe wiadomości u **Wacława Zdenka**, kupca w Skoczowie.



W CIESZYNIE do nabycia w aptekach: Karola Turka, dra Karola Zaara i Edwarda Raschki.

150.000 zegarków!



Wskutek wojny bałkańskiej jest zmuszony sprzedać 150.000 sztuk podwójnie krytych zegarków z imit. srebra, z doskonałym werkiem «Anker-Remontoir» na rubinach (z 3 płaszczyznami) wraz z łańcuszkiem z imit. złota — były one sporządzone dla Turcji — po bajecznie taniej cenie; 1 szt. za K 3,—, 2 szt. za K 5,80, 5 szt. za K 14,—, 10 szt. za K 27,—. Niech nikt więc nie zaniedba sposobności, sprawić sobie te doskonałe zegarki, które rzeczywiście pół darmo się sprzedaje. Zamówcie sobie zaraz, bo zapas w najkrótszym czasie zostanie wyczerpany. 3-letnia gwarancja. Wysyłka za pobraniem: Centrala zegarków, Podgórze (Galicja). Skrytka pocztowa 10/50.

SAMOUCZEK

OW. FEITZINGER w CIESZYNIE
polecenie dobieć pedał, Plac t. Reuss-owa do baro do sprzedania i najtaniej-szej naki Języków Obcych w Szkole i Doma, bezpłatnie, bo bez nalczye-ia, z objas. wymowy i kluczem p. li- Polko-Miemiecki kurs wstę- pny (Elementary) po 20, 40, 60 h. 1,20 K. Kurs I. 2,40 K. kurs II. 4,80 K. Wypisy Nie- mieckie 60 h. Polko-Francuski kurs I. 4,40 K. kurs II. 9,60 K. Gramatyka Polko-Francuska 3,60 K. Polko-Angielski kurs I. 2,20 K. kurs II. 4,— K. Polko-Rosyjski kurs I. 4,20 K. kurs II. 5,60 K. Amerykański Przewodnik z roz- mówkami angielskimi 1,50 K. Bieżące zapytania w sprawie kursów z nalczyem 10 h. na p. li.

Tow. oszczędności i zaliczek

— w CIESZYNIE —

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką (w «Domu Narodowym», w Rynku na I. piętrze) z filiami: w Jabłonkowie, we Fryszacie, w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Łazach przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

$\frac{1}{2} \frac{0}{10}$

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia poprzedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładkując opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na podkład faktur i otwartych rachunków książkowych wydaje skarbanki domowe.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2 do 4. po południu.

W Dąbrowie i w Łazach biura filialne urzędują tylko w poniedziałki, środy i piątki od godziny 4. po południu

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie, stow zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

I. Domagański. A. Teper. H. Filasiewicz.

KAROL JAKUBIEC

Skoczów w Rynku

polecą swój główny skład ogniotrwały

PAPY ASFALTOWEJ

do krycia budynków, cementu portlandzkiego i teru do lakierowania,

ŻELAZNE TOWARY

jak: blachy, ramy szparhertowe, rury, żelazne naczynia kuchenne, rały na koła, oraz wszelkie w zakres wyrobów żelaznych wchodzące towary, tak do okucia budynków jak mebli.

Konieczną atestowaną, czystą polską lucernę, szwedkę i buraki w najlepszych gatunkach, tak samo nasiona Mauthnera.

WSZELKIE PROSZKI DO POLA.

== Najgłówniejszy i najtańszy ==
skład mąki węgierskiej.

Cena najniższa.

Obsługa rzetelna i szybka.

Na wiosnę:

pszenica latowa!
owies do siania!
konieczna czerwona!
konieczna pnąca się!
konieczna szwedzka!
nasiona traw!
nasiona rzepaku!
wyka!
wszystkie gatunki nasion Mauthnera!

Potażel!

Wszystko po najtańszych cenach i w najlepszych jakościach sprzedaje firma:

M. FRÄNKEL

JABŁONKÓW (RYNEK).

Rok założenia: 1855.

Na sezon budowlany:

cement portlandzki!
asfalt. papa na dach!
lak na dachy!
Dalej: wszelkie nawozy sztuczne, jak: Tomaszówka z marką «Gwiazdy»!
Kainit!
Superfosfat!
Saletra chilijska!

Podaję do wiadomości P. T. Publiczności, że
zakład mój krawiecki
przeniosłem z parteru na I. piętro, w tym samym (własnym) domu, ul. Zamkowa 1. 4.
Uwolniłem się od interesu handlowego, uprawiać będę wyłącznie krawiectwo i jak dotąd, tak i nadal staraniem moim będzie zadowolić najbardziej wymagania P. T. Publiczności.
Licząc na dalszą życzliwość i poparcie P. T. moich Klientów,
zostaję z poważaniem
Jan Bartosik.

Zawiadomienie.

Na skutek licznych zapytań i celem zapobieżenia dalszym nieporozumieniom zawiadamiam P. T. Publiczność, że wraz z ojcem moim **Antonim** wystąpiłem z firmy **A. SOBOLEWSKI I S-ka** w Podgórzu jeszcze 4. listopada 1913. r. Skutkiem tego z powyższą firmą, właścicielami której pozostali pp. **Wilhelm Bau** i **Henryk Pomeranc**, nic nas nie łączy, mocą zaś kontraktu zostajemy zniewoleni do pozostawienia naszego nazwiska na czas ograniczony.

Witold Sobolewski.

OTWARCIE NOWEJ FABRYKI
„KRYSTAL”

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością
POLSKA FABRYKA WARSZAWSKICH CUKRÓW I CZEKOLADY

Słowackiego 27 PODGÓRZE Telefon 3232
poleca:

WARSZAWSKIE KARMELKI
pierwszorzędnej jakości, wyrabiane systemem
WITOLDA SOBOLEWSKIEGO

Właściciele fabryki: **Wacław Wasilewski i S-ka.**

Na wypłatę w sześciu ratach miesięcznych.

polecamy:

Prawidła życia chrześcijańskiego, przez O. Bitchmana, przeł. k. Janiszewski. Wielkie dzieło ilustr., opr. 18 K.
Dom Serca Jezusowego. Czytania nabożne, ilustr., przez ks. Hittlera, opr. 9 K 60 h.
Kobieta lekarz domowa, przez Dr. Annę Fischer. Wielkie dzieło ilustr., opr. 24 K.
Uprzejme zamówienia należy przysyłać pod adresem:
KUBACZKA & LANG, księgarnia w BIAŁEJ przy Bielsku (Galicja).

„KRYSTAL”

Spółka z ogr. odp.

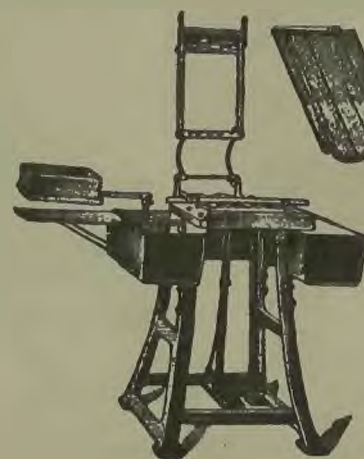
POLSKA FABRYKA WARSZAWSKICH CUKRÓW I CZEKOLADY

poleca:

WARSZAWSKIE KARMELKI
wyrabiane systemem

Witolda Sobolewskiego

Właściciele fabryki: **Wacław Wasilewski i S-ka.**



Fabryka maszyn

l. W. Boguckiego

w Chirzanowie
buduje maszyny i formy najnowszych systemów do wyrobów cementowo - betonowych. — Cenniki nr. A i informacje darmo. — Ceny niskie.

KSIEGARNIA LUDOWA Edwarda Feitzingera w CIESZYNIE (śląsk austr.)

poleca na czas postu:

Książki do nabożeństwa w wielkim wyborze



począwszy od 60 h do K 8,—.
Droga krzyżowa 30 h; Ewangelie, lekcje i listy 70 h;
Krótkie nabożeństwo do św. Alojzego 30 h; Nabożeństwo do 14 św. Przyczynców 36 h;
Nauka o ofierze Mszy św. 25 h; Nauka o Komunii św. 20 h; Nauka o Różańcu św. 20 h; Od kolebki do grobu 50 h; Płacz i narzekanie ojców św. 90 h; Pobożny sposób odmawiania 15 Tajemnic Różańca świętego 30 h; Ratujcie dusze w czyśćcu 24 h;
Rozmyślenia o rzeczach ostatecznych K 1,50; Skuteczne nabożeństwo do Najśw. Maryi Panny 48 h; Świeczniki chrześcijaństwa, 4 części, po 60 h; Wykład modlitwy Pańskiej K 1,—; Wykład Pozdrowienia Anielskiego 60 h; Żywot Jezusa Chrystusa K 2,40; Żywot i bolesna męka Pana Jezusa Chrystusa i Najśw. Matki Jego Maryi, opr. K 18,—; Żywoty św. Pańskich, opr. K 18,—; Bez przestanku się módlcie 30 h. **OBRAZY ŚWIĘTYCH.** Wysyłka za zaliczką lub poprzedni nadaniem należytości. — Katalog książek religijnych wysyła się darmo i franko.

!! Po wojnie zdumiewające !!

700 sztuk tylko K 3.80

Jeden wspaniały połączony zegarek »anker« wraz z łańcuszkiem, dokładnie chodzący, za co 3 lata się ręczy, 1 fotografia momentowa, 1 modna krawatka męska (jedwabna), 3 doskonałe chusteczki do nosa, 1 śliczny pierścionek męski z imitow. kamieniem szlachetnym, 1 wspan. cygarniczka, 1 szczyrzyk z przyrządem, 1 zapalniczka kieszonkowa, 1 wspan. broszka damska (ostatnia nowość), 1 portmonetka skórzana, 1 para guzików do mankiet (z 3 stopn. złota »double« z patentem), śliczne album z wido-
wkami, najpiękniejsze widoki ze świata, 3 przedmioty ku zabawie, wielce uciechne dla młodych i starych, 1 po-
żyteczny listownik, 20 przedmiotów korespondencyjnych i jeszcze 600 kawałków niezbędnych w domu przedmio-
tów, wszystko razem wraz z zegarkiem, który sam jest wart tych pieniędzy, kosztuje tylko K 3,80. Wysyłka za pobraniem przez wiedeński dom wysyłkowy

CH. JUNGWIRTH, KRAKÓW H.

NB. Ryzyko wykluczone. Niestosowne można zmienić

Wszelkie gatunki nasion warzywnych, koniczy-
ny atestowanej, buraków, Tomasówkę, kainit,
superfosfat, saletre, papę asfaltową, cement
portlandzki, rąfy na koła, żelazka do plugów,
szparherty, ankry, trawersy.

Wszelkie narzędzia gospodarcze: —
Sieczkarnie, wirówki,

krzyże grobowe, broń palną, amunicję, proch
strzelniczy

poleca po cenach najtańszych

W. Hladny w Jabłonkowie.

Wszelkie gatunki nasion warzywnych, koniczy-
ny atestowanej, buraków, Tomasówkę, kainit,
superfosfat, saletre, papę asfaltową, cement
portlandzki, rąfy na koła, żelazka do plugów,
szparherty, ankry, trawersy.

Wszelkie narzędzia gospodarcze: —
Sieczkarnie, wirówki,

krzyże grobowe, broń palną, amunicję, proch
strzelniczy

poleca po cenach najtańszych

Wszelkie gatunki nasion warzywnych, koniczy-
ny atestowanej, buraków, Tomasówkę, kainit,
superfosfat, saletre, papę asfaltową, cement
portlandzki, rąfy na koła, żelazka do plugów,
szparherty, ankry, trawersy.

Wszelkie narzędzia gospodarcze: —
Sieczkarnie, wirówki,

krzyże grobowe, broń palną, amunicję, proch
strzelniczy

poleca po cenach najtańszych

Wszelkie gatunki nasion warzywnych, koniczy-
ny atestowanej, buraków, Tomasówkę, kainit,
superfosfat, saletre, papę asfaltową, cement
portlandzki, rąfy na koła, żelazka do plugów,
szparherty, ankry, trawersy.

Wszelkie narzędzia gospodarcze: —
Sieczkarnie, wirówki,

krzyże grobowe, broń palną, amunicję, proch
strzelniczy

poleca po cenach najtańszych

Wszelkie gatunki nasion warzywnych, koniczy-
ny atestowanej, buraków, Tomasówkę, kainit,
superfosfat, saletre, papę asfaltową, cement
portlandzki, rąfy na koła, żelazka do plugów,
szparherty, ankry, trawersy.

Wszelkie narzędzia gospodarcze: —
Sieczkarnie, wirówki,

krzyże grobowe, broń palną, amunicję, proch
strzelniczy

poleca po cenach najtańszych

Wszelkie gatunki nasion warzywnych, koniczy-
ny atestowanej, buraków, Tomasówkę, kainit,
superfosfat, saletre, papę asfaltową, cement
portlandzki, rąfy na koła, żelazka do plugów,
szparherty, ankry, trawersy.

Wszelkie narzędzia gospodarcze: —
Sieczkarnie, wirówki,

krzyże grobowe, broń palną, amunicję, proch
strzelniczy

poleca po cenach najtańszych

Wszelkie gatunki nasion warzywnych, koniczy-
ny atestowanej, buraków, Tomasówkę, kainit,
superfosfat, saletre, papę asfaltową, cement
portlandzki, rąfy na koła, żelazka do plugów,
szparherty, ankry, trawersy.

Wszelkie narzędzia gospodarcze: —
Sieczkarnie, wirówki,

krzyże grobowe, broń palną, amunicję, proch
strzelniczy

poleca po cenach najtańszych

Wszelkie gatunki nasion warzywnych, koniczy-
ny atestowanej, buraków, Tomasówkę, kainit,
superfosfat, saletre, papę asfaltową, cement
portlandzki, rąfy na koła, żelazka do plugów,
szparherty, ankry, trawersy.

Wszelkie narzędzia gospodarcze: —
Sieczkarnie, wirówki,

Ktoby chciał przyjąć za swego

chłopca

bez ojca i matki, 6½ lat liczącego? Wiadomość u Jana Foltyna (opiekuna) w Zebrzydowicach nr. 150, poczta tamże.

**Kupujcie tylko
pastę i wazelinę na obuwie,
laki skórne i maź wozową**

naszego wyrobu oraz

terpentynę amerykańską, francuską i rosyjską i

oliwę do maszyn

z fabryki wyrobów chemicznych

E. Postulka

Mosty, p. Cieszyn



Należy zważać na
plombę i powyższą mar-
kę ochronną!

CENTRALIN

(prawnie ochronione, nr. 53644)

najlepszy, najwydatniejszy — dlatego najtańszy

proszek do szybkiego tuczenia i karmienia wszystkich zwierząt domowych

Ceny: ½ kg K —,95, 1 kg K 1,50, 5 kg K 5,50, 12 kg K 12,—, 20 kg K 18,—, 50 kg K 40,—, 100 kg K 78,—

Zakład »CENTRALIN« apteki »pod aniołem«, N. Iczyn (Neutitschein) 113.

Zastępca gener. na Śląsk wachodni: Jan Walek, agencja w Trzyńcu. — Na Galicyę zachodnią: Bronisław Danczewicz w Wadowicach.

C. k. dostawca nadworny

J. Konczakowski, Cieszyn

poleca wszystkim właścicielom domów i posiadłości, by w razie potrzeby zechcieli poinformować się w jego sklepie o cenach i przekonać się co do wymienności i tanioci towaru.

Do budowl można otrzymać dźwigary we wszelkich wymia-
rach, dalej ankry, opolski cement portlandzki,
gips, trzcina sztukateryjna, karbolineum, smołowiec (Dachpappe) praw-
dziwy OO, lak na dachy, piece, szparherty, najlepsze i najmocniejsze oku-
cia do budowl, drut kolczasty do płotów, jako też wszelkie tutaj niewy-
mienione materiały budowlane, szczególnie jednak zwracam uwagę na
rozwłośnej sławy



materię (papę) asfaltową na dachy

firmy Hans Biehn, Budapeszt, którą na Śląsku w ostatnich 10 latach
pokryto około 500.000 m² dachów.

W szczególny sposób zwracam uwagę na mój bogaty skład POMP,
najrozmaitszego gatunku i najlepszej jakości. Na żądanie pożyczam
bezpłatnie narzędzi, potrzebnych do montowania (składania) pomp.
Wkońcu polecam mój wielki skład wszelkich narzędzi rolniczo-gospo-
darczych i donoszę, że mam wyłączną sprzedaż sławnych:

motyk Kokotkowych z Łąk.



Rolnicy i Górnicy

powinni składać swe oszczędności

w Banku roln. we Frysztacie

i w karwińskiej filii Banku rolniczego.

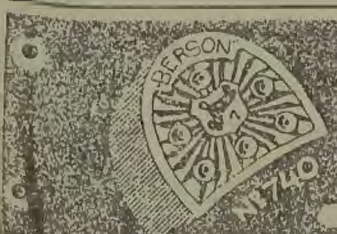
Procent tam 4½

Składając pieniądze tylko w SWYCH BANKACH, chroni się naród od wyzysku wrogów a broni
sprawę ludu naszego.

Bank rolny opłaca sam podatek rentowy — zamiejscowym posyła czek pocztowy, którymi ka-
żdą kwotę można bezpłatnie przysyłać.

Antoni Kasprzak, c. k. notaryusz,
prezes Rady nadzorczej.

Józef Dobrowolski,
naczelný dyrektor,



Berson

gumowe obcasy
są
najlepsze!

Najskuteczniejszy
środek ochronny na
zranienia.

Sławna, od
40 lat tysiąc-
krotnie wy-
próbowana i
doświad-
czona, anty-
septyczna

PRASKA MAŚĆ DOMOWA

chroni rany przed zanieczyszczeniem, zapaleniem, uśmierza bole, sprawia szybsze gojenie się i przez swą wielor. skuteczną działalność jest także nieodz. w każd. domu jako miękcząca maść na przykładanie (odbieranie).

1 puszek 70 h, cod. lenna wysyłka pocztowa za poprzedn. nadesłaniem należytości za 4 puszek K 3-10, za 10 puszek K 7— franko do każdej stacyi.

B. FRAGNER, c. k. dostawca nadworny
apteka „pod czarnym orłem”
PRAGA, Kjałsełte, róg ul. Heruda nr. 203.
Składy w aptekach Austro-Węgier. — W Cieszyń: Edw. Raschka, Dr. K. Zaar, Karol Turek.

Wszystkie części opakowania mają prawnie ochr. markę słowną

Młockarnie ręczne i kieratowe

młynki (burdaki), kieraty (geple), wirówki, maszyny do kopania ziemniaków, siewniki i t. p. oraz maszyny do szycia i rowery, jak najlepsze fabrykaty, sprzedaje po jak najprzystępniejszych cenach i warunkach
GUSTAW BLUMENKRANZ, skład maszyn, CIESZYŃ, Saska Kępa I. 23, II. piętro.

Wapniak w Płazie

Wapniak w Płazie, pocztą CHRZANÓW, firma chłopsko-rolnicza i polska z najistotniejszą w Galicji.

Produkuje wapno budowlane, do celów chemicznych i wapno palone mielone do nawożenia gruntów.

Ceny ustaleniowe, na żądanie oferty.



Udoskonalone pompy

do rezerwarów, gnojówkowe, łańcuchowe, sikawki do zaprzęgu, samoczynne naspajacze i wszystkie gospodarskie urządzenia poleca

Ś. Cihelka v Háji u Opavy.

Cenniki i kosztorysy za darmo.




Najlepsze czeskie „ródló”

TANIE PIERZE

1 kg. szarego, dobrego, darteo 2 Kr., epszego 2 Kr. 40 h, najl. awpół białego 2 Kr. 80 h, białego 4 Kr., białego puchowego 5 Kr. 10 h, 1 kg. najl. śnieżno białego darteo 6 Kr. 40 h, 8 Kr., 1 kg. szarego pucho 6 Kr., 7 Kr., białego dobrego 10 Kr., najl. pucho brzozonego 12 Kr., [Przy odbiorze 5 Kg. franko.]

Gotowa pościel

z grubonicianego czerwonego, niebieskiego, białego lub złotego infetu (Nanking), 1 pierzyna 180 cm. dług. 120 cm. szer. z 2-ma poduszkami każda 80 cm. dług. 60 cm. szer. napelnione nowym szarem bardzo trwałym puchoem pierzem 16 K., półpuchoem 20 K., puchoem 24 Kr., pojedyncze pierzyny 10 Kr., 12 Kr., 14 Kr., 16 Kr., poduszki 3 Kr., 3 Kr. 50 h, 4 Kr., pierzyna 200 cm. dług. 140 cm. szer. 13 Kr., 14 Kr. 70 h, 17 Kr. 80 h, 21 Kr., poduszki 90 cm. dług. 70 cm. szer. 4 Kr. 50 h, 5 Kr. 20 h, 5 Kr. 70 h. Poduszki z mocnego gradu w paski 180 cm. dług. 116 cm. szer. 12 Kr. 80 h, 14 Kr. 80 h. Wysyłki za zaliczką od 12 Kr. wysyłane są opłatnie. Zamiana dozwolona, za nienadające się zwrot pieniędzy.

S. Benisch w Deschenitz Nr. 857 (Czechy).
Bogato ilustrowany cennik darmo i opłatnie.

Setki lekarskich orzeczeń chwali
skuteczną działalność

THYMOMEL SCILLAE

(marka słowna ochr.) Rozpuszcza flegmę, pomaga przy wydzielaniu płwocin, wpływa kojąco przy lekkim kaszlu i kokuksu, chroni przed wszelkimi chorobami organów oddechowych, usuwa cierpienia przy oddechu i ma jednaka wartość zarówno dla dzieci, jak i dla dorosłych. Przez lekarskie powagi zbadani i poleceni. Ma przyjemny smak.

1 flaszka 2 K 20 h. Pocztą za poprzedniem nadesłaniem 2 K 90 h wysyła się franko 1 flaszka, za 7 K 3 flaszki, za 20 K 10 flaszek. Nie dajcie sobie nigdy wciskać innych środków!

**Wyrób i główny skład
w aptece B. Fragnera**

c. k. dostawcy nadwornego
PRAGA-III. nr. 203.
W Cieszyń w nast. aptekach: Ed. Raschka, Dr. Zaar, Karol Turek.

BACZ
NOŚĆ na
nazwę pre-
paratu!



BACZ
NOŚĆ na
tę markę
ochronną!

Drzewa owocowe, pienne i karłowe,

krzewy owocowe, maść ogrodniczą prądnicką,
narzędzia ogrodnicze

nabywać można po cenach bardzo przystępnych
w **Zakładzie sadowniczym „Glinka”,**

(włas. Krakowskiego Towarzystwa ogrodn.)
subwenc. przez wys. c. k. Minist. roln. i wys. Wydz. kraj.

Adres: **Zakład sadowniczy „GLINKA”**
w **Prądniku Czerwonym**, pocztą w miejscu.

Cennik na żądanie darmo i opłatnie.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszyń

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką
w domu „Dziedzictwa” na Starym Targu nr. 4 z filią w Dziedzicach

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

□□□□□

Czeki pocztowe
na żądanie.

□□□□□

wkładki na oszczędność

1 płaci od sich

4 1/2 0

od dnia następnego po wpłacie.

□□□□□

Czeki pocztowe
na żądanie.

□□□□□

Jeśli Pan cierpi

- I. Na reumatyzm
- II. Na podagrę
- III. Na nerwobóle
- IV. Na ból głowy
- V. Na ból zębów
- VI. Na suche bole
- VII. Na klucie w boku
- VIII. Na kurcze w nogach i rękach
- IX. Na bezwładność w rękach i nogach
- X. Na silne umęczenie po ciężkiej pracy i t. d.

radzimy jak najusilniej używać tylko znakomitego **nacierania** pod nazwą prawnie ochronioną

ICHTOMENTOL

(prawdziwy tylko z plombą)

gdyż jest to jedyne smarowanie, które szybko i pewnie skutkuje, a 1000 świadectw lekarskich i 17.600 podziękowań od wdzięcznych odbiorców potwierdzają, że ICHTOMENTOL nawet tam pomaga, gdzie inne środki były bez skutku.

Prawdziwy ICHTOMENTOL z plombą należy sprowadzić tylko wprost:

z fabryki i apteki Szymona Edelmana w Samborze, Rynek nr. 30-4.

Wysyła się pocztą prawdziwy ICHTOMENTOL z opłaconą pocztą i opakowaniem (franko)

5 flaszek za 6 K, 10 flaszek za 10 K, 25 flaszek za 23 K.

W niedziele i święta rzymsko-katolickie ICHTOMENTOLU się nie wysyła.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
całorocznie . . . 7 K — h
półrocznie . . . 3 „ 50 „
kwartalnie . . . 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
całorocznie . . . 6 K — h
półrocznie . . . 3 „ — „
kwartalnie . . . 1 „ 50 „

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszyńsku: Drukarnia „Dziedzictwa“, plac Teatralny 8; księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec „pod Modrą“; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszyńsku, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszyńsku.

Za ogłoszenia
płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszyńsku, środa, dnia 25. marca 1914.

Nr. 24.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszyńsku. 

Sejm śląski.

W dalszym ciągu posiedzenia Sejmu z dnia 4. marca b. r. podniesiono subwencje dla następujących szkół przemysłowych uzupełniających: W Klimkowicach (niemiecka) na 600 K, w Skoczowie (niem.) na 2000 K, w Opawie (niem.) 5000 K, w Ustroniu na 800 K, w Polskiej Ostrawie (czeska) na 1500 K z przekazaniem Wydziałowi krajowemu kredytu na rok 1913. i 1914. po 3600 K, a więc 7200 K. Na podniesienie wsparć dla szkół, których podania są jeszcze w posiadaniu inspektorów, przekazuje Sejm Wydziałowi krajowemu 10.000 K.

Dla nowych szkół uzupełniających przemysłowych, w części nowo założonych, w części jeszcze nie subwencyonowanych w Boguminie, w Średniej Suchej, Czechowicach, Dziedzicach, Pol. Ostrawie, Saubsdorfie i Rychwałdzie przeznaczył Sejm tymczasowo na rok 1914. kredyt w kwocie 4200 K z tem, że na przyszłej sesji, po zbadaniu kosztów utrzymania przez inspektorów, ustalone zostaną stosowne wsparcia dla tych szkół.

Podanie T. S. L. z Krakowa o subwencję krajową na utrzymanie polskiej szkoły wydziałowej w Czechowicach odrzucono. Natomiast uwzględniono podanie tow. „Deutsche Volksschule“ w Dziedzicach - Czechowicach o podwyższenie subwencji z warunkiem, że Wydział krajowy zbada sprawę i znowu przedłoży Sejmowi. — Ewie Cichej, wdowie po kierowniku szkoły w Ligotce Kameralnej, przyznano uzupełnienie pensji w kwocie 318 K. — Niemieckiemu Tow. pedagogicznemu w Cieszyńsku przyznano 100 K na częściowe pokrycie prac wstępnych około urządzenia kursów uniwersyteckich dla nauczycieli w Cieszyńsku od 3. do 21. sierpnia b. r. — Podanie krajowego Związku „Deutscher Jungmannschaften“ na Śląsku o subwencję przekazano do uwzględnienia Wydziałowi krajowemu. — Podanie Towarzystwa rolniczego dla Księstwa Cieszyńskiego o zasiłek dla Anny Krężółkówny celem zrobienia studyów potrzebnych na nauczycielkę polskiej szkoły gospodarstwa domowego odrzucono. — Podanie T. S. L. w Krakowie o podwyższenie zasiłków krajowych dla polskich szkół prywatnych w Hermanicach, Radwanicach i Średnim Jaworzu odstąpiono Wydziałowi krajowemu do zbadania. Wydział krajowy został upoważniony do udzielenia na każdą klasę szkolną po 500 K na rok szkolny 1913/14, w tym celu przyznano mu kredyt w kwocie 4500 K. — Niemieckiemu „Schulvereinowi“ we Wiedniu przyznano 800 K na rok szkolny 1913/14 na szkołę prywatną w Żimrowicach. — „Mittelschulvereinowi“ w Bruntalu przyznano 4000 K na budowę „Schülerheimu“ dla uczniów gimnazjalnych. — Grupie „Nordmarku“ w Bielsku przyznano roczny zasiłek 1000 K na utrzymanie „Schülerheimu“. — Liczne prośby o subwencje i zasiłki na ochronki odstąpiono do załatwienia Wydziałowi krajowemu, z wyznaczeniem mu na ten cel kredytu 4000 K.

Gminie Opawy zapewniono zwrot odsetek interkalarnych z okazji budowy koszar dla artylerii obrony krajowej do wysokości 30.000 K. Również uchwalono zwrócić miastu Opawy różnicę pomiędzy odsetkami 5½% od całego kapitału budowlanego a płaconem przez

erar wojskowy wynagrodzeniem za używanie koszar aż do wysokości 38.000 K.

Co do szkoły rolniczej w Kocobędzu uchwalił Sejm upoważnić Wydział krajowy do dalszych rokowań z komorą arcyks., a to w tym kierunku, że istniejący kontrakt dzierżawy poczynszu od 1. października 1915 należy na 20—25 lat przedłużyć, domagać się od komisji adaptacji w istniejącym budynku, podczas gdy kraj wybuduje własnymi kosztami budynek mieszkalny dla nauczycieli, Wydział krajowy ma zdać z rokowań sprawozdanie na następnej sesji sejmowej.

Następnie uchwalił Sejm przenieść średnią szkołę rolniczą z Ober Hermsdorf do Jawornika i na budowę, która jeszcze w r. 1914. ma być rozpoczęta, przeznaczyć 500.000 koron. Wezwał też Wydział krajowy, ażeby wyjechał w ministerstwie rolnictwa 50% subwencji państwowej na budowę tego zakładu. Co do użytkowania budynków i gruntów w Ober Hermsdorf powinien Wydział krajowy na najbliższej sesji postawić odpowiednie wnioski.

Na wniosek referenta dra Otta przyjęto do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego odnośnie do budowy kolei krajowych za rok 1912.

Upoważniono Wydział krajowy do pokrycia niedoboru w kwocie 1.800.000 K przez pożyczkę.

W myśl sprawozdania należy załatwić na razie następujące roboty:

a) uzupełnienie toru kolejowego od ostatniej stacji tramwajowej Orłowa-Plac kościelny do dworca kolei koszycko-bogumińskiej;

b) uzupełnienie toru od ostatniego przystanku w Karwinie do dworca kolejowego. Na pokrycie kosztów tych uzupełnień uchwalono zaciągnąć pożyczkę 200.000 K.

Upoważniono Wydział krajowy do odstępowania drogą zapłaty osobom trzecim prądu elektrycznego z centrali elektrycznej hr. Larischa-Mönnicha. Na opędzenie kosztów potrzebnych na ten cel wkładów (inwestycji) uchwalił Sejm zaciągnąć pożyczkę w kwocie 30.000 K.

Wezwano Rząd krajowy ponownie o pozwolenie na przedsięwzięcie technicznych robót początkowych odnośnie do projektowanego przedłużenia linii z Kopanin (Orłowa) do Łazów i Suchej.

Uchwalono zwrócić się do Rządu centralnego o wsparcie na cele kolei krajowych oraz o rozszerzenie koncesji w tym kierunku, by kolejom krajowym wolno było przewozić również towary.

Podanie kupieckiej szkoły uzupełniającej czeskiej w Orłowej o wsparcie odrzucono. Subwencję roczną na niem. szkołę handlową w Cieszyńsku podniesiono na 3000 K. Wsparcie dla szkoły uzupełniającej przemysłowej dla dziewcząt w Ostrawie Polskiej podniesiono na 1000 K za rok 1913. i na 1000 K za rok 1914.

Na tem zakończono ostatnią sesję Sejmu śląskiego.

Obwieszczenie

c. k. śląskiej Dyrekcyi skarbu, dotyczące wniesienia zeznań do podatku personalno-dochodowego i rentowego za rok podatkowy 1914.

Celem wymiaru podatku personalno-dochodowego za rok 1914. ma każdy podatnik w cza-

sie od 15. marca aż najpóźniej do 15. kwietnia 1914. r. wnieść zeznanie co do jego podatkowi podlegającego dochodu. Jeżeliby pojedynczym podatnikom wezwania płatnicze za rok 1913. lub za poprzednie lata do końca marca 1914. jeszcze nie były doręczone, to ma być tym podatnikom dalszy 14-dniowy termin do wniesienia zeznania za rok 1914. przyznany, licząc od dnia doręczenia ostatniego wezwania płatniczego.

Co do osób uwolnionych od podatku dochodowego wskazuje się na postanowienia §§ 154. i 155. wspomnianej ustawy, przyczem szczególnie na to zwraca się uwagę, że osoby, których ogólny dochód — obliczony na jeden rok — kwoty 1600 K nie przekracza, są od podatku dochodowego uwolnione.

Od wyżej naprowadzonej reguły, że każdy podatnik jest obowiązany do wniesienia zeznania, zachodzi tak dalece wyjątek, że osoby, których dochód 2000 K nie przekracza, są w regule od wniesienia zeznania uwolnione i li tylko wówczas są do tego obowiązane, gdy otrzymają w tym względzie ze strony władzy podatkowej lub też ze strony przewodniczącego komisji szacunkowej osobne wezwanie. Te osoby są jednak w każdym razie do wniesienia zeznań uprawnione.

Zeznania dla podatku personalno-dochodowego i rentowego należy złożyć prawdziwie i według najlepszej wiedzy i sumienia. Złożenie zupełnie prawdziwych zeznań oczekuje się tem pewniej, ile że podatnicy z powodu tego według zarządzonego w artykule II. ustawy z 23. stycznia 1914, dz. u. p. nr. 14. postanowień amnestycznych żadnych szkodliwych skutków ze względu na dokonane w poprzednich latach fałszywe zeznania lub zatajenia obawiać się nie mają, ponieważ zeznania za rok 1914. i następujące lata prawdziwie złożone ani do przeprowadzenia jeszcze wiszących wymiarów, ani też do wdrożenia dodatkowych wymiarów lub postępowań karnych względem pewnej publicznej daniny za czas przed 1. styczniem 1914. użyte być nie śmia, a z drugiej strony podatnicy się tylko przez prawdziwe zeznanie zapewniają dobrodziejstwa postanowień amnestyi, gdyż w miarę ostatniego ustępu powołanego artykułu II. wspomniane postanowienia względnie ostatnich trzech lat przed wejściem w moc tej ustawy takim podatnikom na korzyść nie przyjdzie, którzy z powodu po ogłoszeniu tej ustawy dokonanego fałszywego zeznania lub zatajenia podatku karane będą.

Zwraca się podatnikom uwagę, którzy chcą swe zeznania złożyć ustnie u władzy podatkowej lub w urzędzie podatkowym, aby to uczynili jak najrychlej dla uniknięcia późniejszego natłoku stron, a więc w swoim własnym interesie.

Jeżeli podatnik nie wniesie w przepisany termin obowiązany zeznania, może komisja szacunkowa, względnie władza podatkowa, gdyż ona z wyraźnem odwołaniem się do tego skutku prawnego podatnika do wniesienia zeznania w przeciągu co najmniej czternastodniowego terminu zawezwała, wymiar podatku dochodowego i rentowego na podstawie dokumentów, jakimi rozporządza, z urzędu przeprowadzić. Powyższe postanowienie nie uchyla możliwości ukarania podatnika z powodu zaniechanego wniesienia zeznania, jako też prawa komisji szacunkowej względnie władzy podatkowej, aby przeciw niemu wystąpiła karami porządkowymi.

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach „Gwiazdki Cieszyńskiej“! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

Defraudacye i zatajenia podatkowe podlegają w myśl §§ 239. i 243. ustawy z 25. października 1896, dz. u. p. nr. 220., postanowieniom karnym, przeznaczonym w §§ 241. i 244. powołanej ustawy, względnie ustawy z 23. stycznia 1914, dz. u. p. nr. 13.

W O p a w i e, 20. lutego 1914.

C. k. Radca dworu i Dyrektor skarbu:
Dr. Schiller m. p.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. Cesarz niemiecki przybył dnia 23. b. m. do Wiednia o godz. 11. przed południem. Na dworcu kolej. Pentzing powitali cesarza niemieckiego cesarz Franciszek Józef, arcyksiążęta i ks. Cumberland. Powitanie było nadzwyczaj serdeczne. Cesarz Franciszek Józef i cesarz Wilhelm, podawszy sobie ręce, ucałowali się dwukrotnie. Po powitaniu z arcyksiążętami i księciem Cumberland przeszedł cesarz Wilhelm wraz z cesarzem Franciszkiem Józefem przed frontem kompanii honorowej, poczem udano się do zamku w Schönbrunnie. Tam nastąpiło powitanie ze strony dygnitarzy dworskich. Cesarz Wilhelm udał się następnie do apartamentów cesarza Franciszka Józefa, u którego zabawił przez dłuższy czas. Wieczorem odbył się obiad dworski, a po nim wyjechał cesarz Wilhelm w dalszą drogę do Korfu. W Wenecyi spotka się z królem włoskim.

— Dnia 20. b. m. pojawiło się pierwsze rozporządzenie na podstawie § 14., odnoszące się do kontyngentu rekruta. Rozporządzenie to brzmi zupełnie inaczej, aniżeli wszystkie dotychczasowe dotyczące rozporządzenia, albowiem wprowadza w formie obowiązującej podwyższa kontyngent rekruta tylko na rok bieżący, ale w drugim artykule wprowadza zarazem niejako całą ustawę wojskową na lat 12 i wyraźnie ustanawia wysokość kontyngentu rekruta w przyszłych latach, chociaż program ten nie może mieć formy obowiązującej. — Faktycznie jednak należy uważać wczorajsze rozporządzenie niejako za wprowadzenie całej ustawy wojskowej, wniesionej do parlamentu w jesieni r. ub.

— W Sejmie węgierskim minister skarbu przedłożył budżet na rok 1914/15. Zwyczajne wydatki wynoszą 1.878.270.000 K, zaś dochody 1.953.605.000 K, nadwyżka wynosi okragło 75.000 K.

ANGLIA. Irlandya ma otrzymać samorząd, tak zwaną »homerule«, trzykrotnie już przez parlament angielski uchwaloną. »Homerule« daje Irlandczykom parlament i osobne ministerstwo. Irlandczycy są przeważnie katolikami, tylko w hrabstwie Ulster ze stołecznym miastem Belfast mieszkają protestanci, którzy nie życzą katolikom samorządu i chcieliby »homerule« udaremnić. Przygotowują oni powstanie i rozporządzają armią, liczącą około 100.000 ludzi. Rząd angielski wysyła przeciw nim wojsko, ale niestety oficerowie się buntują i zamierzają złożyć swoje rangi, gdyż nie chcą walczyć przeciw obywatelom angielskim. Rząd jednak nie chce ustąpić i zamierza bronią zmusić irlandzkich protestantów do posłuszeństwa. Mówią i piszą też o rozwiązaniu parlamentu i o przeprowadzeniu wyborów pod hasłem »homerule«. Inni domagają się przeprowadzenia powszechnego głosowania w Anglii nad sprawą, czy »homerule« ma wejść w Irlandyi w życie.

ROSYA. Gubernatorem Królestwa Polskiego został zamianowany generał Żyliński. W r. 1910. został naczelnikiem zarządu sztabu generalnego. Na tem stanowisku uczestniczył w zreformowaniu armii rosyjskiej i zjednał sobie opinię energicznego administratora, przeciwnika pisaniny kancelaryjnej i protekcji zakulisowych. Pod względem politycznym nowy samorządca warszawski jest osobistością zupełnie nieznaną.

RUMUNIA. Cała opinia publiczna rumuńska jest bardzo zadowolona, że ks. Karol rumuński, przyszły następca tronu i król rumuński, ma się ożenić z córką cara Mikołaja II. Wszyscy też przyznają, że to małżeństwo będzie miało daleko idące znaczenie polityczne. Wks. rosyjska, jako żona przyszłego następcy tronu i króla rumuńskiego będzie stała się ucieleśnieniem wpływu rosyjskiego w Rumunii, a równocześnie zasłoni Rumunię przed jakimikolwiek apetytami panslawistów. Równocześnie opinia publiczna rumuńska jest przekonana, że wskutek tego małżeństwa będzie można łatwiej urzeczywistnić

wszystkie plany, mające na celu utworzenie wielkiej Rumunii kosztem sąsiednich Węgier.

Korespondencye.

Z BYSTRZYCY.

W pierwszych dniach marca b. r. otrzymaliśmy zaproszenie na walne zgromadzenie kasy Raiffeisena, które się odbyło w niedzielę, to jest 8. marca b. r., przy udziale 149 członków, co jest wymownym świadectwem, iż znaczenie i wartość kasy zrozumiano. Przewodniczący p. pastor Michejda, zagajając posiedzenie, wyraził radość, iż się członkowie tak licznie zgromadzili, iż rachunki lepiej wypadły, niż się spodziewano, iż było można życzeniom ludności zadość uczynić, mimo krytycznego roku, co jest dowodem, iż kasa stoi na silnym fundamencie. Sprawozdanie z czynności za rok 1913. zdał kierownik szkoły p. Jan Wałaski jako kasyer, wspominając, iż tę pożyteczną instytucję założono przed 17 laty. Jako w życiu każdego człowieka zdarzają się różne rzeczy dobre i złe, tak też i w tym związku przechodziliśmy różne koleje, chodziliśmy różnymi drogami, gdyż nie wszyscy byli zdania, iż założenie kasy Raiffeisena w gminie przyniesie owoc. Wróg dokładał wszelkich sił, by to dzieło nie przyszło do skutku, a gdy temu przeciwdziałać nie mógł, rozszerzał w późniejszych latach przeróżne fałszywe wieści, zarzucając zarządowi brak energii i dobrej woli, twierdząc, iż fundusz rezerwowy, który jest podwaliną kasy, powinien być rozdzielony pomiędzy członków, iż w kasie dzieją się nieprawidłowości a wszystko to zdążyło do założenia wcale niepotrzebnego banku. Niestety nadzieje zawiodły. Faktem jest dzisiaj, iż słowa nie weszły w czyn, iż było to obiecywanie gruszek na wierzbie. Pierwotna kasa, aczkolwiek postępuje powoli złotym krokiem, jednak zawsze naprzód. Kiedy nastąpiło rozerwanie w r. 1908., liczyła kasa 259 członków, a dzisiaj 347. Stan wkładek wynosił 93.000 K, zaś z końcem r. 1913. 183.000 K. Ze złożonych wkładek wynika, iż oszczędność u ludzi coraz to bardziej się wzmacnia a szczególnie u najmłodszego pokolenia, t. j. u dzieci, które jakby na wyścigi zbierają grosz do skarbonki a następnie przynoszą do kasy, co jest pocieszającym objawem. Widać, że praca zarządu i w tym kierunku nie poszła na marne. Stan pożyczek wynosił 87.000 K, w r. 1913. 157.000 K. Suma pożyczek w kasie centralnej wynosiła w 1908. r. 6.000 K, zaś dzisiaj mamy wkładkę w kwocie 9000 K, zaś za 1913. r. 431 K, chociaż kasa pracuje z ¾ %, gdyż płaci od wkładek 4½ % a pobiera od pożyczek 5¼ %. Fundusz rezerwowy wzrósł z 2700 K do 7000 K. Oto najlepsze świadectwo, jak się rozwija, najlepsza odpowiedź na rzucane oszczerstwa. Ażeby kasa zdążyła do celu, jaki sobie wytknęła kiedyś Raiffeisen, napominał kasyer, by wszyscy członkowie zgodnie pracowali, lekkomyślnie nie wypożyczali, swoich bliźnich nakłaniali do składania grosza w teże kasie, stosowali się do przepisów, regularnie spłacali a gdy to jest nieraz niemożliwe, w należytych czasie się usprawiedliwiali, inaczej wychodzi to na niekorzyść kasy, na niekorzyść członków. Po zatwierdzeniu rachunków rocznych i przeprowadzeniu wyborów do rady nadzorczej, w skład której weszli pp. Mrózek, przełożony gminy, i P. Buzek 13, nastąpił referat konsumenta p. Jasia o hodowli czerwonego bydła. Prelegent w dłuższym przemówieniu wyjaśnił słuchaczom znaczenie hodowli czerwonego bydła i chów bydła w ogólności. Niejeden z słuchaczy, usiłujący się chociażby po części według stosunków swoich stosować się do wywodów p. konsumenta, będzie miał w przyszłości lepsze wyniki w chowie bydła, poprawi swój byt materyalny.

Z Cieszyna i okolicy.

Zgromadzenie ludowe »Związku śl. katolików« odbędzie się w niedzielę, dnia 29. marca o godz. 3. po południu w Podświnioszowie w K a c z y c a c h, w gospodzie p. Juraszka.

Rekolekcye dla polskiej inteligencji Cieszyna i okolicy rozpoczną się w tym roku dnia 30. marca i trwać będą do 4. kwietnia włącznie. — Codziennie wieczorem będzie tylko jedna nauka oraz krótkie nabożeństwo. Dla P. T. Panów rekolekcye te odbywać się będą w kościele Braci Miłosierdzia o godz. 7. wieczorem. Dla P. T.

Pań w kościele OO. Jezuitów o godz. 5. wieczorem.

Odczyty p. Ludwika Stasiaka o Stwoszu w Cieszynie, ilustr. licznymi obrazami świetlnymi. We wtorek, dnia 24. marca i w środę, dnia 25. marca odbędą się w sali Domu Narodowego w Cieszynie 2 wykłady p. L u d w i k a S t a s i a k a, wybitnego artysty-malarza, powieściopisarza, oraz autora cennych dzieł z zakresu sztuki polskiej, o największym rzeźbiarzu średniowiecza, W i c i e S t w o s z u. Odczyt I.: W i t S t w o s z, jego żywot i dzieła (20 obrazów świetlnych). Treść odczytu: Sprawa przynależności narodowej Stwosza. Miejsce jego urodzenia. Nauczyciele Stwosza. Jego sztuchy. Młodzieńcze krakowskie dzieła. Ołtarz Maryacki. N. Panna Cieszyńska, Madonna w Kensington (muzeum w Londynie). Wyjazd do Norymbergi. Zbrodnie, popełnione na Stwoszu, torturowanie i piętnowanie Stwosza. Pomnik w Römhild, arcydzieło w St. Wolfgang. Ołtarz w Kefermarkcie. Posąg Ewy w Paryżu i posągi spiżowe w Insbruku. Obrazy Stwosza. Ostatnie jego dzieła. — Odczyt II.: S t w o s z w ś r ó d b a s z t N o r y m b e r g i (20 obrazów świetlnych). Treść odczytu: Dom Stwosza w Norymberdze. Mauzoleum św. Sebalda. Reliwy kamienne w kościele św. Sebalda. Epitafium Rebeków we Frauenkirche. Dom św. Sakramentu, rzeźbiony według projektu Stwosza przez Adama Kraffta. Pozdrowienie Anielskie. Honorowy salon Muzeum Germańskiego w Norymberdze. Różaniec. Madonna Norymberska. Sędzia niesprawiedliwy. Krucyfik. Sala tortur w ratuszu. Grób Stwosza. — Cena biletów: Krzesła pierwszorzędne (pierwszych 6 rzędów) 2 K (za obydwie odczyty), krzesła dalsze 1 K 20 h (za obydwie odczyty), miejsca stojące po 30 h za każdy odczyt, dla uczniów po 20 halerzy.

Z Dyrekcyi Komisji egzaminacyjnej dla szkół ludowych i wydziałowych w Bobrku. Egzaminy kwalifikacyjne dla szkół ludowych i wydziałowych z językiem wykładowym polskim i niemieckim rozpoczną się w seminarium nauczycielskim w Bobrku w terminie majowym w poniedziałek, dnia 11. maja 1914, o godz. 8. rano częścią pisemną. Podania o przypuszczenie do egzaminu wnoszą należy do Komisji drogą urzędową do 20. kwietnia b. r. Do podań załącza się krótki życiorys z opisem przebiegu wykształcenia, świadectwo dojrzałości, względnie świadectwo kwalifikacyjne i dowód odpowiedniej praktyki nauczycielskiej. Kandydaci nieznani osobiście żądnemu z członków Komisji przedstawia dowód tożsamości osoby.

Absolwenci c. k. seminarium nauczycielskiego w Bobrku, którzy jeszcze nie przedłożyli świadectw maturalnych dyrekcyi zakładu do uzupełnienia kwalifikacji, zechcą to drogą urzędową lub prywatnie uczynić czem rychlej. Do uzupełnienia świadectw maturalnych mają prawo wszyscy. dotychczasowi abiturycenci, począwszy od pierwszej matury w paralełkach.

Konkurs na stałą posadę nauczyciela c. k. szkoły ćwiczeń w Bobrku rozpisana Rada szkolna krajowa w Opawie z terminem podań do 10. kwietnia 1914. Do podań załącza się świadectwo kwalifikacyjne dla szkół ludowych i dla szkół wydziałowych i świadectwa wszelkich egzaminów specjalnych z językiem wykładowym polskim. Podania wnoszą należy do c. k. Ministerstwa wyznań i oświaty drogą urzędową. Podania bez należytych załączników lub spóźnione nie będą uwzględnione.

O słowo »renegat«. Nauczyciel K o l a c z e k z Pogorza, znany ślązakowiec, zaskarżył redakcyę »Gwiazdki Cieszyńskiej« o obrazę czci, spowodowaną między innemi przezwaniem go — renegatem. Rozprawa odbyła się we środę, dnia 18. b. m., w c. k. sądzie powiatowym w Cieszynie. Wynik jej był interesujący. Sędzia uwolnił redakcyę od odpowiedzialności za przezwisko »renegat«, stwierdzając, że dowód prawdy w tym kierunku został przeprowadzony. Jeśli kto bowiem jest synem rodziców polskich i wychowuje się po polsku, a potem w życiu swem należy do towarzystw niemieckich i posługuje się przeważnie językiem niemieckim, człowiek ten bezsprzecznie jest renegatem. Orzeczenie to c. k. sądu powiatowego jest zresztą wyrazem tego, co przez pojęcie renegactwa rozumie cała opinia publiczna, bez względu na narodowość. Ślązakowcy nasi tylko wstydzą się tego przezwania i bronią się przed niem, nie wstydzą się jednak renegactwa przeprowadzać, w praktyce, t. zn. pracować na szkodę rodaków

swych z korzyścią dla Niemców. Dowiadujemy się, że nauczyciel Kolaczek wniósł rekurs przeciw temu wyrokowi.

Goleszowska fabryka cementu. Na posiedzeniu rady zarządzającej goleszowskiej fabryki cementu uchwalono zaproponować generalnemu zgromadzeniu, aby z dochodu czystego za rok 1913. razem z dopisanym zyskiem w kwocie 537.243 K (w roku zeszłym 579.401 K) przeznaczyć do funduszu rezerwowego 18.717 K (21.533 K), wypłacić dywidendę 11% (12%) i przenieść 164.963 K (162.894 K) na nowy rachunek.

Z sądu przysięgłych. (O «mówiący film».) Jan Dorazil, właściciel teatru elektrycznego «Kino Palace» w Polskiej Ostrawie, chciał wielkim kosztem wystawić t. zw. «mówiący film». W tym samym również czasie ogłosił podobne przedstawienia Józef Maurer, właściciel teatru elektr. «Bio Kino» w Mor. Ostrawie. Wtedy Dorazil na plakatach ogłosił, by publiczność nie dała się zwieść ogłoszeniami «Bio-Kina», bo jego aparat jest jakimś starym gratem bezwartościowym. Maurer zaskarżył za to Dorazila i rozprawa odbyła się przed przysięgłymi w Cieszynie dnia 11. b. m. Dorazil przeprowadził dowód prawdy i został uwolniony.

— (N a p a d r a b u n k o w y.) Dwaj młodoci bandyci, 20-letni Teofil Alter i Wojciech Macionzek z Zabłocia przy Boguminie dokonali dnia 1. listopada 1913 włamania do gospody Cecylii Reicherowej w Skrzeczoni i skradli towarów w wartości 143 K i ukryli je w lasku «Baginiec». Następnego zaś dnia w tym samym lasku dokonali napadu na szafarza Konkolskiego, powalili go na ziemię, bili tak, że został bez przytomności leżeć. Następnie zabrali mu gotówkę 8 K 60 h, zegarek i parasol. Przysięgli uznali ich winnymi zbrodni rabunku, włamania i lekkiego uszkodzenia ciała. Trybunał skazał obydwoh na 5 lat ciężkiego więzienia z postem co kwartał.

— (U d u s i ł k o c h a n k ę.) Dnia 19. listopada 1913 została w Strumieniu zamordowana 49-letnia posługaczka Jadwiga Krzempek. O wypadku tym donosiliśmy już swego czasu obszernie. Morderstwa dokonał przez uduszenie 27-letni krawiec Ferdynand Rychlik, który z Krzempkową utrzymywał stosunek miłosny. Na rozprawie po dłuższym zaprzeczaniu przyznał się nareszcie do zarzucanej mu zbrodni. Na podstawie wyroku przysięgłych został skazany na 2½ lat ciężkiego więzienia z postem co kwartał. Więzienie śledcze zostało mu wliczone do kary.

— (M ł o d o c i a n y g ó r n i k - b a n d y t a.) Dnia 13. b. m. odpowiadał przed przysięgłymi 18-letni górnik Jan Janoszek ze Starego Miasta przy Frysztacie, oskarżony o zbrodnię przeciw obyczajności i napad rabunkowy. Janoszek d. 23. stycznia b. r. napadł w biały dzień na 49-letnią żonę górnika M. P. z Karwiny i usiłował zgwałcić ją. Na krzyk napadniętej zbiegli się przechodnie i uwolnili ją z rąk rozbastwionego młokosa. Zaledwie uszedł może 150 kroków, gdy znów spotkał kolejową manipulantkę kasową z Dąbrowy Annę Qu., niosącą pakiet z bielizną i torebkę. Janoszek napadł zaraz na nią i chciał jej wszystko zrabować. Dziewczyna jednak broniła się energicznie tak długo, aż nadeszli w pobliżu pracujący robotnicy, którzy następnie przyłapali uciekającego napastnika. — Oskarżony tłumaczył się tem, że był zupełnie pijany — przepił bowiem wtedy przed południem 5 K. Świadkowie jednak zeznali, że był on tylko «podchmielony», bo dobrze uciekał. Przysięgli uznali Janoszkę winnym zbrodni przeciw obyczajności, zbrodni rabunku, natomiast 9 głosami zaprzeczyli. Oskarżony został skazany na 1 rok ciężkiego więzienia.

Z Karwiny. W niedzielę, dnia 29. marca urządziła Kongregacja Maryańska młodzieńców w Karwinie w domu Stowarzyszenia katolickich robotników «Praca» przedstawienie pod tytułem: «Za ojców naszych wiarę świętą» przez ks. Rajmunda Knendicha. Już sam tytuł wskazuje, jaka będzie treść tego przedstawienia — rzecz dzieje się na Podlasiu w dniach 12. i 13. grudnia 1872. r. Niejedni już słyszeli może lub czytali o tych strasznych prześladowaniach unitów-katolików na Podlasiu przez Moskali, a z samego czytania łatwo z jednej strony, oburzenie z drugiej strony obudzały się w sercu, niejednemu pewnie i łza w oku się zakręciła. Otóż w niedzielę będzie widzieć można na scenie żywe obrazy tego prześladowania i znęcania się nad biednymi

unitami i podziwiać ich męstwo i przywiązanie do św. wiary ojców naszych. Są tu momenta tak wzruszające do głębi serca, tak rzewne i przenikające, że trudno zapanować nad sobą, aby łzy nie uronić. Całość jest piękna i budująca — nikt nie pożałuje tego, że na przedstawieniu był obecnym. Początek o godz. 7. wieczorem.

Z Wielkich Kończyc. (S p r y t z ł o d z i e j s k i.) Każde rzemiosło, mające przynieść korzyści, wymaga rozważli i sprytu — tem więcej rzemiosło złodziejskie. Nie głupie postąpił sobie jakiś koniokrad w tych dniach. Szukano go w Prusiech i może już i po Galicyi, tymczasem sprytny złodziej siedział sobie spokojnie tuż pod ręką, płatając figla wszystkim ścigającym. Rzecz miała się tak: W nocy z czwartku na piątek o 11. godzinie wszedł sobie jakiś rzeźmieszek do stajni na folwarku w Starem Mieście, wybrał parę najcieńszych koni — szymła czerwonego i brauna z łyską i najlepszą uprzęż i wio ku Pruskiej. Tam wszelako zboczył na twardą drogę znów ku naszej stronie i przybył o 6. rano do pańskiej gospody w Małych Kończycach, udawając, że pomógł odwieźć ciężką furę do Frysztatu a teraz wraca do domu. Prosił też rzeźnika tamtejszego o pożyczanie wózka, bo się mu przykrzy wierzchem jechać, ale go nie dostał. Zmyliwszy tak pościg za sobą, wybrał się dopiero wieczorem o godz. 7. w dalszą drogę, przepędziwszy cały biały dzień na pożądanym spoczynku w Małych Kończycach. Jak zdziwił się gospodny, gdy rano następnego dnia dowiedział się o śmiałej kradzieży koni w Starem Mieście, których opis zupełnie się zgadzał z tymi, które u niego stały cały dzień. Zapewnie szukano złodzieja koni w najodleglejszych miejscach austriackiego i pruskiego Śląska zapomocą telefonu, śledzono pilnie drogi i zajazdy, podczas gdy chytry lis siedział sobie spokojnie niedaleko miejsca kradzieży, myląc tak pierwszy pościg, by nocą kłusować dalej niespostrzeżenie. Tak zając, czując za sobą smycz psów, przysiednie, puści chartów przed siebie, aby, nabrawszy tchu i pędząc w innym kierunku, ocalał życie. Wada w tem, że nie wszystkie jeszcze posterunki na Śląsku połączone są telefonem, złodziej bowiem trudnoby się przemknął z końmi, jak w tym wypadku. Zapewnie byłby się tutejszy posterunek w razie telefonicznego uwiadomienia w krytyczny dzień pilnie oglądał i dopytywał za bezczelnym koniokradem, a tenże w żaden sposób nie byłby umknął. Ostatnia śmiała kradzież cyganów prawdopodobnie też nie byłaby uszła bezkarnie w razie telefonicznego połączenia posterunków, w pojedynkę bowiem ani we dwóch nie można się puścić za całą bandą cyganów, bo to po pierwsze niebezpieczne i po drugie cygani rozpięchną się na wszystkie strony po wykonaniu kradzieży. Dobrzeby więc c. k. komenda żandarmeryi uczyniła, łącząc wszystkie koszar żandarmów telefonicznie. Nie ulega wątpliwości, że w interesie publicznego bezpieczeństwa i tutejsze wysokie państwo pozwoliłoby na to złączenie ze swoim prywatnym telefonem, bo co dziś jednemu się stanie, to jutro może trafić drugiego. Wreszcie i tak u nas byłoby trzeba i dla ogółu publicznego telefonu.

Z Orłowej. (Z a k o ń c z e n i e I. kursu w szkole polskiej gospodarstwa domowego. — W p i s y.) W niedzielę, dnia 29. marca odbędzie się w polskiej szkole gospodarstwa domowego uroczyste zamknięcie I. kursu z następującym programem: I. O godz. ¼ 11. nabożeństwo w kościele parafialnym. II. Po nabożeństwie zakończenie półroczu w szkole: 1. Przemowa przewodniczącego szkoły. 2. Deklamacje i śpiewy uczennic. 3. Wystawa kucharstwa, szycia, prania i prasowania zwyczajnego i chemicznego, tudzież prac piśmiennych. W dniu zakończenia I. kursu odbędą się także wpisy uczennic na II. kurs, a mianowicie uczennic dochodzących i dojeżdżających z Orłowej i okolicy. Bliższe szczegóły przyjęcia zawiera prospekt, który można otrzymać w kancelaryi szkoły bezpłatnie. Prospekt wysłał się także na życzenie pocztą. Zwracam się tą drogą do polskich rodziców z Orłowej i okolicy, ażeby zwiędzili wystawę szkolną i przekonali się o pracy uczennic w szkole. Dalej wzywamy wszystkich polskich rodziców, posiadających dorosłe córki, by je na letni kurs (od 15. kwietnia do 1. września) zechcieli oddać na naukę do naszej jedynej polskiej szkoły gospodarskiej na Śląsku. Koszta są bardzo nieznaczne, a wykształcenie w gospodarstwie domowym w naszych ciężkich warunkach jest konieczne. — D y r e k c y a s z k o ł y.

Z Ropicy. Dnia 22. b. m. zmarła w szpitalu Elżbietanek w Cieszynie ś. p. Anna Markowa z Tomanków, żona tutejszego kupca p. Pawła Marka, po krótkiej chorobie w 38. roku życia. Nieboszczka, wzorowa żona i matka, była córką pp. Fr. Tomanków i siostrą ks. prof. Rudolfa Tomanka. Pp. Tomankowie tracą w zmarłej już trzecią dorosłą córkę, które im śmierć nieubłagana zabrała w młodym jeszcze wieku. To też ogólne współczucie, jakie się zwraca do ciężko dotkniętej rodziny pp. Tomanków, znanej i poważanej na całym Śląsku, niech jej będzie ulgą w smutku i przynajmniej małą pociechą w tak bolesnym ciosie.

Ze Skrzeczonia. W sobotę, dnia 21. b. m. zmarł tu po krótkiej chorobie w 63. roku życia ś. p. Józef Szewczyk, właściciel realności, były burmistrz, przewodniczący komitetu budowy kościoła, członek Wydziału gminnego i t. d. Nieboszczyk położył niemałe zasługi około powstania nowego kościoła, dla którego oprócz innych ofiar, zakupił dzwon. Pogrzeb jego odbył się przy wielkim udziale ludności w poniedziałek po południu. Niech odpoczywa w pokoju!

Z Górnej Suchej. (S o c y a l i s t y c z n y p o g r z e b.) W niedzielę, dnia 15. marca b. r. przy olbrzymim udziale ludności odbył się tutaj pogrzeb niejakiego Rychlika, socjalisty. Po raz pierwszy miał nasz cmentarz szczęście oglądać czerwony sztandar, z rudawo-czerwonemi wstęgami, i uczestników pochodu pogrzebowego z przypiętymi czerwonymi goździkami. Nad głowami biorących udział w pogrzebie powiewało cztery czy pięć czerwonych sztandarów. Mowy pogrzebowe nad otwartą mogiłą wygłaszali tow. Reger i tow. Bonczek. Zmarły swoim życiem zasłużył sobie na pogrzeb, odbyty z taką pompą, będąc zwolennikiem idei Marksa i Bebla, mimo to umarł pojednany z Bogiem, a pogrzeb jego odbył się z ceremoniami kościelnymi.

Z Mor. Ostrawy. (S a m o b ó j s t w o.) Jan Zajonc, 54-letni parobek w dworze ks. Starhemberga w Zabłociu, został wypowiedziany ze służby, co sobie wziął tak do serca, iż dnia 16. b. m. odebrał sobie życie przez powieszenie się.

Rozmaitości.

Wielka katastrofa w Wenecyi. Mały parowiec, na którym jechało z Lido 80 podróżnych, zderzył się z torpedowcem 56 T. Większa część utonęła, między nimi wicekonsul rosyjski Merkinsky. Katastrofa zdarzyła się o godz. 5. min. 30 wieczorem. Parowiec znajdował się w drodze powrotnej z Lido do Wenecyi. Nagle nadpłynął z boku torpedowiec i uderzywszy z całą siłą w ścianę parowca, przeciął go na dwie części. Parowiec natychmiast zatonął. Zdołano uratować 39 osób, które bawiły w Wenecyi w przejeździe. Wiadomość o katastrofie wywołała w całym mieście przynębiające wrażenie, potęgowane tem, że przyczyną katastrofy miała być karygodna nieuwaga kapitana i sternika parowca, którzy zapatrzyli się na ewolucje aeroplanu i nie zauważyli zbliżenia się torpedowca.

Cesarz Wilhelm o katolicyzmie. «Rhein.-W. Ztg.» ogłasza list cesarza Wilhelma, napisany swego czasu do Anny księżny Heskiej, córki kr. Karola pruskiego, z okazji przyjęcia przez nią religii katolickiej. List ten, pisany w roku 1901., dostał się w ręce kardynała Koppa. Zawiera on jedno znamienne zdanie, które brzmi: «Religia, do której ty przystąpiłaś obecnie, nienawidzę.» «Schles. Volkszeitung» donosi, że cesarz Wilhelm także przy innych sposobnościach w podobny sposób wyraził się o katolicyzmie. Miły sprzymierzeniec katolickiej Austrii!

O zamordowanie ś. p. Świszczowskiego. W ubiegły poniedziałek w nocy zakończył się w Krakowie proces przeciwko mordercom ś. p. Świszczowskiego. Gmach sądowy otoczony był kordonem policyjnym, publiczność wpuszczano tylko na t. zw. miejsca zarezerwowane, na salę zaś wstęp wzbroniony. O godz. 2.30 w nocy zapadł wyrok. Gackiewicz i Kobrzyński skazani na karę śmierci przez powieszenie. Łyżwiński skazany na 18 lat ciężkiego więzienia z ciemnicą w rocznicę mordu. Krajewski skazany na 12 lat ciężkiego więzienia z ciemnicą w rocznicę mordu. Świerczyński uwolniony od winy i kary. Godula uwolniony od zarzutu współudziału w zbrodni rabunku, a skazany tylko na 4 tygodnie zwykłego aresztu za popełnione kradzieże w księgarni.

Męczące hemoroidalne cierpienia, które pacjentów tak na ciele jak ducha rujnują i zatruwają im życie, dają się najpewniej zwalczać i zapobiegać przez użycie Saxelehnera gorzkiej wody »Hunyady János«. Tęgo prawdziwego przyjaciela ludzkości nie powinni unikać szczególnie ci, którzy wskutek trybu życia i zawodu swego przyciągali sobie cierpienia hemoroidalne a mianowicie: uczeni, doktorzy, urzędnicy, literaci i wogóle osoby prowadzące siedzący tryb życia. Szczególnie przy cierpieniach hemoroidalnych wywiera ta gorzka woda »Hunyady János« tak zbawienny wpływ na zdrowie, gdyż sprawia ona nie tylko to, że kiszki codziennie są zupełnie wolne, ale usuwa zupełnie brak apetytu i hypochondryę.

Ogłoszenia.

Związek katol. młodzieży w Cieszynie urządza w niedzielę, t. j. dnia 29. marca b. r., w sali Domu Narodowego przedstawienie, na którym odegrana zostanie w 9 aktach p. t. »Męka Pańska«. Pierwsze przedstawienie dla dzieci odbędzie się o godz. 2., a dla starszych o godz. 5. W użycie wejdą: nowa scena i nowe kostiumy. Osobnych zaproszeń nie wysyła się. Kasa otwarta będzie od godz. 10. do 11. przed południem. Bilety wcześniej nabywać można w sekretaryacie katolickim w Cieszynie, Stary Targ nr. 4. Ceny miejsc: I. — K 2,20, II. — 2,—, III. — K 1,50, IV. — K 1,—, stojące miejsce 60 h, pp. studenci i wojskowi 30 h, dla dzieci siedzące 1 K i 60 h, stojące 30 h. Po raz drugi odegrana zostanie sztuka ta 5. kwietnia o godz. 5-tej. Żywnym niepokonną nadzieję, iż Szan. P. T. Publiczność zjawi się jak najliczniej. — Wydział.

Z Towarzystwa pszczelniczego. W środę, dnia 25. b. m., o godz. 5. po południu odbędzie się wykład kierownika szkoły p. Francuza na temat »Nowoczesne pszczelnictwo« dla pszczelarzy z okolicy Bielska w hotelu »zum weißen Lamm« w Bielsku, przy drodze cesarskiej.

Z Frysztatu. Katol. Stowarzyszenie górników i robotników we Frysztacie urządza w święto Zw. N. M. P., dnia 25. marca 1914, w sali browaru we Frysztacie wykład z obrazami świetlnymi p. t.: 1. Podróż do Ziemi św. 2. Legendy o Matce Boskiej. Początek o godz. ½ 6. wieczorem. Ceny miejsc: I. miejsce 70 h, II. miejsce 50 h, dzieci 20 h. Żywnym nadzieję, że Szan. P. T. Publiczność z miejsca i okolicy znowu tak zapełni salę browaru po brzegi, jak zeszłym razem, o co najserdeczniej uprasza Wydział.

Z Orłowej. (Arcyucieszna farsa »Ach! to Zakopane!«) Wesoła ta komedia ujrzy w niedzielę, dnia 29. marca w hotelu gwarectwa w Dąbrowie rozjaśnione w zachwycie światła kinkietów. Staraniem Koła Pań, które zawsze dotąd starannie wszelkie przedstawienia przygotowywało — wystawiona ta sztuka, na roztrzępotanych figlarnie skrzydłach śmiechu do łez zapewne potrafi słuchaczy pobudzić. Szereg pysznych figur, zabawne sytuacje, miłość, nienawiść, emancypacja, gwałtowne meża pragnienie — wszystko to przewija się w tej sztuce jak w kalejdoskopie. Koło Pań prosi P. T. Publiczność o przybycie i poparcie. Dochód przeznaczony w połowie na szkołę szycia w Orłowej, w połowie na »Skauty«. Początek o godz. wpół do ósmej wieczorem. — Koło Pań Polskich w Orłowej na Śląsku.

Do sprzedania z wolnej ręki pod dobrymi warunkami i zaraz do odebrania pięknie położona

Realność w Lipowcu

z 3 morgami dobrego pola i 1 morgiem lasu. Bliższe wiadomości u Wacława Zdenka, kupca w Skoczowie.

Restauracya

w miejscu fabrycznym, bardzo dobrze prosperująca, z całą koncesją, elegancko urządzone, z bilardem i ogrodem, oświetlenie elektryczne, położona cztery minuty od granicznej stacyi, z powodu słabości właściciela pod bardzo dogodnymi warunkami do odstąpienia. — Wiadomość w Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej«.

Jerzy Raszka

sklep towarów korzennych i kolonialnych en gros en detail vis à vis poczty - CIESZYN - ulica Jahna poleca Szan. P. T. Publiczności swój sklep towarów kolonialnych i spożywczych, jako to: cukru, kawy, maki pszennej i żytniej najlepszej jakości, tudzież maki lnianej dla bydła i t. d. oraz utrzymuje wielki zapas kukurydzy, wszelką ilość nasion rolniczych, jako to: koniczyzna polska i styryjska, Eksparżeta, ewikla »Mamut« i »Eckendorfska«; nasiona kwiatów, sałaty, ogórek i t. d. do otrzymania jest zawsze, dobra oliwa motorowa, kolasowa i tym podobne artykuły po cenach umiarkowanych.



Chytry bicyklista

jeździ tylko na dobrym kole, a dobre bicykle są na składzie u: **Antoniego Strzyża w Karwinie.**

Prawie za darmo! Prawie za darmo!
710 sztuk tylko za K 3-75.

Wspaniały połączony 36-godzinny precyzyjny zegarek »Anker« wraz z pięknym łańcuszkiem, dokładnie chodzący, za co ręczy się 3 lata. 1 szt. jedwabny krawat męski, 1 szpilka do krawatu z białego, masywnego materiału, za gwarancją niezłamalną, 3 szt. bd. chusteczek do nosa, 1 męski pierścień z imit. kamieniem szlachetnym, 1 cygarniczka z imit. bursztynem, 1 cudnie piękne toaletowe zwierciadełko kieszonkowe, fotograf momentowy, 1 doskonała wykułaczka do zębów, składająca się z 4 części, 1 brozka damska »nowość«, 1 para guzików do mankiet, z złota double »Ideal« z patentowym zamkiem, 1 śliczne album obrazkowe, zawierające różne obrazy, najpiękniejsze w świecie, którymi każdy musi się interesować, 1 śliczny naszyjnik damski z oryentalnych pereł, biały, nierozwalny, 20 doskonałych przedmiotów do korespondencji i jeszcze 610 różnych rzeczy, które w domu są bardzo pożyteczne, wszystko razem, wraz z zegarkiem, który sam jest wart tych pieniędzy, kosztuje tylko K 3,75. Wysyłka za pobraniem przez dom eksportowy »LOUVRE«.

F. WINDISCH, Kraków nr. M/74.
NB. Zamiana dozwolona lub pieniądze z powrotem.

150.000 zegarków!



Wskutek wojny bałkańskiej jest zmuszony sprzedać 150.000 sztuk podwójnie krytych zegarków z imit. srebra, z doskonałym werkiem »Anker-Remontoir« na rubinach (z 3 płaszcami) wraz z łańcuszk. z imit. złota — były one sporządzone dla Turcy — po bajecznie taniej cenie; 1 szt. za K 3,—, 2 szt. za K 5,80, 5 szt. za K 14,—, 10 szt. za K 27,—. Niech nikt więc nie zaniedba sposobności, sprawić sobie te doskonałe zegarki, które rzeczywiście pół darmo się sprzedaje. Zamówcie sobie zaraz, bo zapas w najkrótszym czasie zostanie wyczerpany. 3-letnia gwarancja. Wysyłka za pobraniem: Centrala zegarków, Podgórze (Galicja). Skrytka pocztowa 10/50.

Podziękowanie.

Wszystkim tym, którzy we wtorek, dnia 17. b. m. raczyli wziąć udział w smutnym pogrzebie ś. p.

Maryi Kałużowej

składamy serdeczne podziękowanie. Osobliwie dziękujemy Przew. ks. Msgr. Sikorze, Przew. ks. ks. wikarym Bierskiemu i Buzkowi, p. kierownikowi szkoły Macurze, krewnym bliższym i dalszym, Bobreczanom i uczestnikom z okolicy. Za współczucie przyjmijcie wszyscy serdeczne: »Bóg zapłać!«

Bobrek, w marcu 1914.

W smutku pogrążona rodzina
Kałużowa i Hernikowa.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYNIE. Tel. nr. 180.

Dobrze wentylowane lokale.
Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilzneńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie.
Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarnia.

Podziękowanie.

Liczne dowody szczerego współczucia w nieutulonym żalu i smutku naszym z powodu śmierci najdroższego małżonka, ojca, brata, szwagra i wuja, ś. p.

Franciszka Gwoździewicz

nakazują nam i na tej drodze wyrazić wszystkim nasze najgłębsze podziękowanie.

Serdecznem »Bóg zapłać« dziękujemy w szczególności Wielebnemu ks. Janowi Sznurowackiemu za ciepłe słowa pociechy, Świetnym Urzędowi, Zarządowi, Towarzystwom, Związkom, Korporacyom, wszystkim przyjaciołom i znajomym za oddanie ostatniej przysługi zmarłemu przez odprowadzenie zwłok jego na miejsce wiecznego odpoczynku.

CIESZYN, w marcu 1914.

Zasnucona rodzina.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

w domu »Dziedzictwa« na Starym Targu nr. 4 z filią w Dziedzicach

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

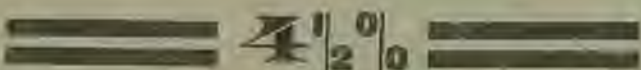


Czeki pocztowe
na żądanie.



wkładowi na oszczędność

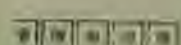
1 płaci od nich



od dnia następnego po wpłacie



Czeki pocztowe
na żądanie.



Maść-Kotwica-Thymol

przy najcięższych pokaleczeniuach, otwartych ranach i poparzeniach.
Dose K — 80.

Kotwica-Linalment. Capisoi compos.

Zamiast Kotwica-Pain-Expeller.
Naszerwanie ból uspokajające przy przeziębieniach, reumatyzmie, postrzale i t. d.
Flasska K — 80, 1,40, 2,—.

Kotwica-Albuminat żelazny

Tinktura.
Przy niedokrwistości i blednocy. Flasska K 1,40.

Do nabycia we wszystkich aptekach albo można też wprost sprowadzić z:
Apteki Dr. Richtera »Pod złotym lwem«
Praga I, Ulica Elzbiety 5.



PALMA
prawdziwy
kauczukowy obcas

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
rocznicze 7 K — h
półrocznicze 3 „ 50 „
kwartalnicze 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
rocznicze 6 K — h
półrocznicze 3 „ — „
kwartalnicze 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedziectwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkakrotnym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszynie, piątek, dnia 27. marca 1914.

Nr. 25.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie. 

Zbliża się nowy kwartał!

Na początku kwartału — czas odnowić prenumeratę i wyrównać dawne zaległości. Prenumerata, to znaczy przedpłata, powinna być zapłacona z góry rocznie, półrocznie lub ćwierćrocznie. Musimy płacić marki, druk i papier i to zaraz. Chcielibyśmy powiększyć nasze pismo, ale możliwem będzie tylko wówczas, jeżeli wszyscy czytelnicy i abonenci staną się apostołami naszej gazety, jeżeli każdy z dotychczasowych abonentów zwerbuję nowego abonenta. Pamiętajcie, że prasa jest pierwszorzędną potęgą.

W każdym domu, w każdej restauracji, w każdej rodzinie katolickiej polskiej powinna być **GWIAZDKA CIESZYŃSKA**! Prenumerata roczna z przesyłką pocztową 7 K, półroczna 3 K 50 h, kwartalna 1 K 74 h; bez przesyłki pocztowej rocznie 6 K, półrocznie 3 K, kwartalnie 1 K 50 h.

W Cieszynie można uiszczać prenumeratę w Banku cieszyńskim kredytowym w domu »Dziedziectwa« i w drukarni »Dziedziectwa«, plac Teatralny 8.

Administracja »Gwiazdki Cieszyńskiej«.

O rozbiór Austrii.

Przed tygodniem ogłosił dziennik rosyjski »Nowoje Wremia« rozmowę z jakimś niewymienionym »mężem stanu«, która powtórzona następnie przez prasę europejską, wywołała wszędzie sensacyjne zdziwienie. Oto mąż stanu bowiem twierdził stanowczo, że w Berlinie niezbyt dawno odbywały się rosyjsko-niemieckie konferencje z osobistym udziałem cesarza Wilhelma, w których ułożono plan pogodzenia Niemiec z Francją na podstawie rozbioru Au-

stryi, — na szczęście dopiero po śmierci cesarza Franciszka Józefa. Autorem tej istotnie ciekawej wiadomości miał być sam były minister rosyjski Witte, który w ten sposób chciał się zapewne przypomnieć szerokiej publiczności, a może także rzucić zarzewie nieufności pomiędzy Austrią i Niemcy.

Ów mąż stanu opowiadał, że podczas bytności swojej w Niemczech i Francji osobistości bardzo dobrze poinformowane mówiły mu nieraz, że niepokój europejski ustąpiłby zupełnie, gdyby się dał wykonać nowy program polityczny. Nieraz słyszał, że sojusz Rosyi, Francji i Niemiec razem z Anglią stworzyłby najlepszą gwarancję pokoju.

W Berlinie, a potem w Paryżu miał ów dygnitarz sposobność poruszać tę kwestję... naturalnie Francuzi nie mogą pogodzić się z utratą Alzacji i Lotaryngii... ale w Berlinie myślą, że rzecz może być mimo to korzystnie załatwioną. Dla nikogo nie jest tajemnicą, że Austria przeżywa dni głębokiego rozkładu. Państwo trzyma się w rękach sędziwego cesarza Franciszka Józefa. Ze śmiercią sędziwego monarchy cały ten gmach, utrzymywany ogromną jego osobistą powagą, zapadnie się. I oto w tym momencie, który okaże się fatalnym dla trójprzymierza, już teraz przebywającego głęboki kryzys wewnętrzny, Niemcy mogłyby zabrać niemieckie kraje austriackie, zrzekając się Alzacji i Lotaryngii na rzecz Francji. Rosya przy takim obrocie spraw siłą rzeczy musiałaby zawładnąć Galicyą. Węgry i Czechy stałyby się państwami niezawisłymi. Słowianie odeszliby do państw słowiańskich. O takim to planie politycznym mówią na razie szepsem tylko w bardzo wysokich sferach Berlina i Paryża.

Jeżeli mówimy o rozpadaniu się Turcyi, to niema co ukrywać, że taki sam rozpad, jeżeli nie większy jeszcze, dokonuje się w Austrii, która stopniowo utraciła swoje znaczenie wśród sojuszników. Wszyscy doskonale wiedzą, że Włochom tylko z największą trudnością udaje się iść pod rękę z Austrią. Nieraz też w ostatnich latach Włochy zwracały swój wzrok w stronę Francji i Rosyi. Wybitni politycy włoscy nieraz mówili przedstawicielom rosyjskich sfer rządzących, że potrzeba bardzo niewiele, aby sympatya opinii publicznej włoskiej ku Francji i Rosyi zwyciężyła, zadając cios sojuszu Włoch z Austrią i Niemcami.

W każdym razie nowa sytuacja mocarstw mogłaby tylko pożytek przynieść Włochom, które w takim razie mogłyby urzeczywistnić swoje najświętsze marzenia (Trydent i Tryest. Przyp. red.). Najlepszym dowodem coraz bardziej utrwalającego się przekonania o rozkładzie i upadku Austrii jest ostatni zwrot w polityce rumuńskiej, która złączwszy się z trzema państwami bałkańskimi, zwróciła się ku Rosji i Francji.

Gdyby dał się urzeczywistnić ten nowy program polityczny, stałby się on niewątpliwie podstawą pokoju europejskiego. W takim razie ustałyby również olbrzymie zbrojenia, które w ostatnich czasach przybrały szczególnie niebezpieczne rozmiary, a których końca w obecnych warunkach nie widać. Naturalnie zadania te są śmiałe, stoją one w sprzeczności z tym szablonem, który przyswoiły sobie kancelarye dyplomatyczne, ale nowe ugrupowanie mocarstw, opierające się na rozkładzie i rozbiórce Austrii, było już nieraz przedmiotem roztrząsań wielu bardzo wpływowych osobistości nadbrzeżami Szprewy (w Berlinie) i Sekwany (w Paryżu). Mówiono o tem niedawno

Jura i Jonek.

Jura: Ci czerwioni dymokracio jeszcze się ni mogą uciszyć, jak psy na łańcuchach szczekają, warczą i wyją na miesiąccek.

Jonek: Gwóli czego?

Jura: Dyć beesz miarkował, gwóli czego, gwóli tych misyj we Wyrstocie. Prawieć se już: wy judosze miliońscy, dycki prawieć religia to rzecz prywatno, niech se każdy sudruch robi co chce albo jak chce, ale to tak jeny na oko, aby głupi cieliczki ściągać do czerwonej unie a żdzierać s nich piniądze, a w gróncie rzeczy to sie na spomnieni religii albo Pana Boga złe sumieni budzi w kikucie, koniu, kołtoniu i wszystkich tych krzykoczach pejsatych i niepejsatych z pod czerwionej szmaty, i zaczynają ujo- dać, targać sie jak mój bosi lebo filaks na łańcuchu przy budzie.

Jonek: Dyć tak, takich początkowców, co ich prawie wciągli do czerwonej unie, aby płacili na tych czerwionych trutni, co jeny żyją z bałamuceniem i husowaniem norodu a nic nigdzi tym biednym po teraz nie pumogli, to ich pomalutku przerobiają na nieznanobogów. Śmieją sie z Pana Boga, z piekła, bo sie go nejbardzy boją, robią poszklapki z wiary, z rzykanio, bluźnią, no a jak to taki borok hawierz, co też nimo wiela oliwy w głowie, jednym ciągiem słyszy, abo czyto, to nie dziwota, że sie mu przewróci w pa-

licy i to z kikutem, koniem i rozmaitymi kołtoniami gańbuje i wyzywo na to, czemu rozumie tela, wiela mój bosi przy budzie. Szak nieboszczyk Witold ku końcu inaczej śpiewał.

Jura: Musiało im to jednako lagramencko dobósć ty misyje, dy tak na to szczekają i cyganią. Jo mom szwagra w Darkowie, pytofech sie go kole tych misyj, on też był downi godnie lekki i więcej do świata i do kieliszka, ale go prze- ca siostra namówiła i chodził potem na każdzi- ski kozani; ten teraz je rod, prawi tak nom to ci misyonarze pieknie wszystko wyłożyli, tak nom niejedno, cochmy nie rozumieli, pieknie i szyko- wnie powiedzieli, tak nas umieli rozebrać przy spowiedzi i namówić do dobrego, że aż uciecha. Jo som, prawi ten szwagier, ech downi nikiedy więcej tej kwitule połknął a potem ech Hanke tryżnił, baich sie roz w tej pijaności z jednym znomym w karczmie pojyszczyl i bai posturkoł i bylimy skrz to w złości długi czas, a teraz po tych kozaniach ech nadobrze poniechoł chlastw, z tym istnym my sie pogodzili, ręki se podali na zgode i tak żyjemy, jak dyby nigdy nie było pomiędzy nami. A to, co przewrotniki i ty rozmaite czerwione hadry o misyonarzach i o ko- zaniach piszą, to je też i cygaństwi, dyć wiesz, że dymokracio żyją z cygaństwiem, przezywano i z głupoty ludzki.

Jonek: Dyby też tak teraz ten noród nadobrze poniechoł tych rozmaitych niedobrych

rzeczy i niepieknych kasków, tego nieszczasnego pijaństwo, kłatwy, tej niezgody, a po krze- ściańsku sie chycił organizacye, toby było do- brze, toby kikut, moździerz i kołton nie popsuli, co dobrego zrobiły misyje. Joch był ten tam ty- dzień w Jasiowie, sie tam strasznie mieszczanie lutowali, że tak to ponikierzy zaniedbali z tym szpitolem, co to chcioł nieboszczyk biskup dać cosik moc na to, a tak to gajdowali z tem, poni- kierzy spurowali, aż biskup umrzył i wszystko wpadło do wody.

Jura: Szkoda, bo ten stary szpital je stra- sznie chaterny, mokry, mały, boroki ty baby i ty panny.

Jonek: Potem ech potkoł jednego gorola aże z Istebnego, sie strasznie lutował na roz- mańte krzywdy. Wyrządzoł mi o wilkach, że je- szcze teraz muszą gojni za szłapami chodzić ka- żde rano, że ten młody Bocek jednak mioł mi- lijońską opowogę i dobry cyl, że jednego wilka zastrzelił na fleku, a potem mi wykłodoł o szko- le na Młaskawce, że tam dzieci mało uczą, bo o drugi po południu už puszczają ze szkoły i że ta maryna, co mo uczyć dzieuchy heklować, też jakosi nie bardzo piluje szkoły. Joch mu obiecoł, że tam obo na Istebne przydemy, jak sie kapke ociepli i że o tem porzadzemy na rogowcu.

Jura: Dobrze, to sie tam możemy wybrać na odpust.

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach »Gwiazdki Cieszyńskiej«! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

także i w najwyższych sferach Petersburga...

Dla ludzi zapatrujących się chłodno na trójprzymierze, odkrycia Wittego nie były wcale niespodzianką. Trudno im obronić się podejrzeniu, że »najwierniejszy sprzymierzeniec«, jak prasa niemiecko-żydowska nazywa Wilhelma II., wierzy mocno w blizki rozkład Austrii i przygotowuje się na tę ewentualność, jako najbliższy spadkobierca.

Mimo to w kołach austriacko-niemieckich a może także wśród szowinistów madziarskich, sojusz z Niemcami jest popularny, jako gwarancja niemiecko-madziarskiej przewagi nad innymi narodowościami Austro-Węgier. Co się zaś tyczy polityki zewnętrznej, nawet Niemcy austriacy nie mogą się oddawać zbyt złudzeniom, zwłaszcza, gdy odczuwają dotykalnie następstwa przynależności Austrii do trójprzymierza, które monarchię murem chińskim oddziela od Francji i Anglii. Na polu ekonomicznym objawia się to w niesłychanym braku gotówki i niemożności uporządkowania państwowego kredytu, dla którego najpotężniejsze rynki pieniężne świata są bezwarunkowo zamknięte, podczas gdy jednocześnie produkty przemysłu austriackiego są systematycznie wypierane z rynków wschodnich przez niemieckiego sprzymierzeńca.

Dwulicowość i nieszczerłość dyplomacy niemieckiej przybrała osobliwie w ostatnich czterech latach tak jaskrawe barwy, że działała, jak strumień zimnej wody na entuzjastów przymierza z państwem niemieckim. Zjazd poczdamski i zawarte tam układy między carem Mikołajem a cesarzem Wilhelmem, tuż po przesileniu aneksyjnym i owacych wiedeńskich dla »wierności Nibelungów«, tworzy niejako przełom w stosunkach austriacko-niemieckich. Hr. Aehrenthal nie ukrywał swego niezadowolenia z tej polityki »na dwóch stołkach«, uprawianej w Berlinie, i dał też temu wyraz we właściwy sobie, stanowczy sposób. Naprężenie między Wiedniem a Berlinem, a w szczególności między hr. Aehrenthalem i ambasadorem niemieckim w Wiedniu bar. Tschirschky, było publiczną tajemnicą.

Wielkie przesilenie bałkańskie w r. 1912. i 1913. okazało jeszcze wyraźniej, że zapewnienia o »wierności Nibelungów« i »błyszczącej zbroi« były humbugiem. W ostatnim przesileniu bałkańskim były chwile rozstrzygające dla powagi i istnienia monarchii, ale we wszystkich tych momentach Austrija była dyplomatycznie odosobnioną. Sojusznik jej niemiecki stawał po stronie przeciwników, co więcej, cesarz Wilhelm nie mógł się powstrzymać od wystąpienia do króla Karola rumuńskiego telegramu z uznaniem pokoju bukareszteńskiego, jako »definitywnego« w chwili, gdy cesarz nasz w telegramie do króla rumuńskiego wyraźnie domagał się rewizji tego pokoju. Wyraźniej chyba jeden sojusznik nie mógł demonstrować przeciw drugiemu i okazać, że na jego poparcie liczyć nie może. W Austrii przecież inne panowało pojęcie o »Herzensbündnis«, i gdy król Edward przed aneksją Bośni i Hercegowiny przyjechał do Ischlu z żądaniem zbliżenia się do trójporozumienia, otrzymał od cesarza Franciszka Józefa inną odpowiedź, aniżeli Witte od cesarza Wilhelma.

Co Austrija wycierpiała z powodu tej odmowy i wierności swej dla przymierza z państwem niemieckim, okazało właśnie przesilenie aneksyjne i ostatnie przesilenie bałkańskie. Jest więc zrozumiałe, że teraz w Austrii wszystkie stronnictwa zaczęły krytycznie roztrząsać wartość przymierza austriacko-niemieckiego, tem więcej, gdy dyskusja publiczna w prasie i parlamencie francuskim okazała, że Niemcy bez Austrii byłiby odosobnieni, a możeby uleżały przewadze armii rosyjskiej i francuskiej. Austrija zaś, zerwawszy sojusz z Niemcami, z otwartymi ramionami przyjąłaby została przez Francję i Anglię.

Zdyskredytowany różnemi odkryciami, zaniepokojony zbrojeniami Rosji, skierowanymi przeciw Niemcom, i przymilaniem się dyplomacy francuskiej do Austrii, cesarz Wilhelm uczuł w tym roku szczególną potrzebę złożenia wizyty w Wiedniu i Miramare. Tym razem nie przyjechał w »błyszczącej zbroi Nibelungów«, ale nieco skromniej, w celu zapewnienia sobie cennej przyjaźni i dalszego utrwalenia nieco zachwianego sojuszu. Może też kłopoty pieniężne Hohenzollernów odgrywają w odwiedzinach pe-

wną rolę. Cesarz Wilhelm niewątpliwie cel swój osiągnie. Czy z korzyścią dla Austrii, bardzo wątpliwy. Obawiamy się, że sposobność zbliżenia się do Francji znowu nie będzie wyzyskana, jak w swoim czasie zbliżenia do Anglii, mimo, że lojalność i wierność sojuszowa Austrii wobec Niemiec raz już bardzo źle była nagrodzona.

Ze z rozbioru Austrii właśnie Prusy i w gruncie rzeczy tylko Prusy wyciągnęłyby korzyści olbrzymie, jednocząc cały naród niemiecki w jedno państwo narodowe, położone w samym środku Europy, należy przypuszczać, że ten plan rozbioru Austrii nie stanie się rzeczywistością. Takie potężne bowiem wzmocnienie się Prus groziłoby zagładą Francji, groziłoby wielkiem niebezpieczeństwem Rosji i sprzeciwiałoby się interesom państwa angielskiego.

Ironia losu sprawia, że najlepszymi gwarantami całości i nietykalności monarchii habsburskiej są nie Prusy i Rzesza niemiecka, lecz Francja i Anglia. Te dwa państwa, na których czele zawsze stoją politycy o szerszym poglądzie, rozumieją doskonale, że rozbiór Austrii byłby potężnym skokiem naprzód dla Niemiec do osiągnięcia panowania nad całym światem. Z chwilą, gdy Niemcy austriacy znaleźliby się w granicach jednolitego państwa niemieckiego, Prusy zbliżyłyby się niesłychanie do urzeczywistnienia swoich marzeń i ugruntowaniu imperyum wszechświatowego.

Ktoby tego nie widział, ten byłby chyba dotkniętym polityczną ślepotą.

Artykuł »Now. Wremii« o projektowanym sojuszu rosyjsko-francusko-niemieckim wywołał w Paryżu bardzo przykre wrażenie, a w kołach rządowych wprost zakłopotanie. Rząd francuski przyznaje, że w Paryżu, Berlinie, Petersburgu i Bukareszcie zajmowano się bardzo gorliwie tą myślą. W Paryżu propagowały tę myśl koła mające stosunki z ambasadorem rosyjskim Izwołskim. Rząd francuski był jednak temu przeciwny. Koła rządowe były tem przykro dotknięte, ponieważ projekt ten przekonał Francję, iż zbrojenia rosyjskie zwracają się w pierwszym rzędzie przeciw Austrii, a nie przeciw Niemcom. Rząd francuski pod żadnym warunkiem nie chciał zawrzeć sojuszu z Niemcami.

»Matin« oświadcza kategorycznie, że w łonie rządu francuskiego nigdy się tą myślą nie zajmowano.

»Echo de Paris« jeszcze w ostrzejszym tonie oświadcza, że projekt ten jest nierozumem. Dziennik »Action«, mówiąc o naprężeniu między Austrią a Niemcami, oświadcza, że Niemcy były rozgniewane tem, iż zbrojenia austriackie nie czynią dość rychłych postępów.

Dzienniki przypominają też rzekomy sojusz rumuńsko-serbski, na podstawie którego w razie wojny austro-rosyjskiej oba te państwa miały wpaść na ziemię austriackie. Niemcy o tych układach rumuńsko-serbskich dobrze wiedzieli, a Austrii nic nie powiedzieli.

»Croix« ogłasza artykuł »Nowawo Wremii« o podziale państwa austriacko-węgierskiego i oświadcza, że istnienie Austro-Węgier jest kwestją życia i dla Francji. Zniknięcie monarchii austriacko-węgierskiej musiałyby być koniecznie przygrzywką do zniknięcia Francji. Pomysł podziału Austro-Węgier wychodzi zapewne od Izwołskiego.

»Matin« wyraźnie zaznacza, że mowa Doumergue'a, wygłoszona w Izbie deputowanych, w której ostentacyjnie z sympatją wyrażał się o Austrii i cesarzu Franciszku Józefie, miała na celu, aby z góry odebrać tego rodzaju wiadomościom, których ogłoszenia się spodziewał, wszelkie podstawy.

Opowiadają, że prezydent Izby Dechanel w kuloarach oświadczył, iż Francja pod żadnym warunkiem nie dopuści do osłabienia Austrii, gdyż byłoby to równoznacznem z osłabieniem Francji.

Teraz już można zrozumieć, dlaczego »Schulvereiny«, »Nordmarki«, »Volksraty« i »Ślązaki« pracują tak gorliwie nad germanizacją Śląska. Wietrzą one wiatr berliński, wiedzą o zdradzie Prus, więc przygotowują przez germanizację łatwiejsze połknięcie krajów słowiańskich przez Prusy. Mimo to wszystkie te szelmy bardzo są patriotyczne a »Silesia« pisze nawet artykuły o »Großösterreich«. A gdy się zejda, to się w oczy śmieją.

Pieśń do św. Józefa Oblubieńca.

Kto sobie Józefa Świętego
Obrał za Patrona swojego,
Ten się niech niczego nie boi,
Bo święty Józef przy nim stoi;
Nie zginie.

Choćby się piekło zbuntowało
I całe na niego powstało,
Józef mu mocną twierdzą będzie,
Czart duszy jego nie posiedzie
Na wieki.

Ten, który przeczyszczył lilii
Opiekę dał Pannie Maryi,
Ten i tych, którzy ją miłują,
Wiernie jej służyć usiłują,
Obrania.

Ten, który dziecię, zbawcę świata,
Ratował przed rękami kata,
Ten i tych, co go wyznawają,
Chociaż go grzechem obrażają,
Ratuje.

Jak niegdyś dziecięcę piastował,
Którą na Zbawcę świata chował,
Tak ninie każdego wspomaga,
Który się z czartem w życiu zмага,
Łaską swą.

Przeto się modlimy do Ciebie,
Abyśmy w ostatniej potrzebie,
Gdy będziemy życie żegnali,
Pomocy Twej świętej doznali
I łaski.

A gdy nas stawia przed Sędzią
Trybunał, acz sprawiedliwego,
Proś, by się nad nami zlitował
I nasze przewiny darował
Grzechowe.

Maryi wierny Opiekunie,
Chrystusa troskliwy Piastunie,
Weź i nas w Swą świętą obronę
I prowadź zawsze w niebios stronę
Błądzących.

Przed Tobą kolana zginaamy
I nasze śluby Ci składamy,
Że Cię czcić i wielbić będziemy,
Za Tobą aż do wrót pójdziemy
Wieczności.

A men.

Tarnów, 19. marca 1914.

Korespondencye.

Z DZIEDZIC.

W niedzielę, dnia 15. b. m. odbył się w gospodzie p. Jana Stryczka wiec publiczny kolejarzy, urządzony przez Polskie Zjednoczenie zawodowe chrześcijańskich robotników, celem zaprezentowania przeciwko zamierzonemu zmniejszeniu przez ministerstwo kolejowe liczby służby kolejowej, które to zmniejszenie w najwyższym stopniu krzywdzi personal kolejowy przez obciążenie ciężką i odpowiedzialną pracą, oraz celem omówienia położenia narodowego ludności polskiej na Śląsku.

Przewodniczący zgromadzenia Jan Gaj powitał licznie zebranych kolejarzy, jako też gości i referentów. Obecni byli między innymi ks. poseł Józef Londzin, poseł Jan Zamorski, prezes Zjednoczenia Karol Holeksa, p. Stróżyński z Krakowa i sekretarz Józef Biechowiak i dużo inteligencji z miejsca i okolicy. Na sekretarza wybrano Franciszka Krzusa.

Po wyborze prezydium zabrał głos ks. poseł Londzin, który przedstawił zebranym przebieg ostatniej sesji Sejmu śląskiego i rezultaty jej dla ludności polskiej. Mowca w bardzo ostrzych słowach wystąpił przeciw polityce germanizacyjnej większości niemieckiej Sejmu śląskiego, która na ostatniej sesji przeprowadziła szereg uchwał, krzywdzących w wysokim stopniu ludność polską i godzących w jej narodowe prawa. Ks. Londzin oświadczył, że odtąd nie zostaje posłom słowiańskim nic innego, tylko podjąć bezwzględnie walkę obstrukcyjną w Sejmie i nie dopuścić do żadnych obrad. Dotychczasowa polityka posłów słowiańskich w Sejmie była chwiejną, w sprawach narodowych niezdecydowaną, wobec nawały niemieckiej ustepliwości. Rezultatem jej są bezustanne ciosy dla ludności polskiej, stopniowa germanizacja szkolnictwa polskiego i poniewieranie naszej godności narodowej. Posłowie słowiańscy po ostatnim wyjściu ze Sejmu nie powinni tam bezwarunkowo wracać, póki nie otrzymają od wię-

kszości niemieckiej gwarancyi, że polityka Niemców w Sejmie, w stosunku do ludności słowiańskiej ulegnie zasadniczej zmianie. Ks. poseł Londzin zakończył swe gorące przez zebranych oklaskiwane przemówienie rezolucją, wzywającą Sejm śląski do uchwalenia reformy wyborczej, opartej na zasadach powszechnego, tajnego, bezpośredniego, równego i przymusowego prawa głosowania.

Następnie p. Stróżeński z Krakowa przedstawił zamierzone przez ministerstwo kolejowe »reformy«, zmierzające do zmniejszenia liczby personelu kolejowego, dochodzącej do jednej piątej całego personelu, pozostałym zaś służbie i robotnikom kolejowym przedłuża ministerstwo znacznie czas służby. »Reformy« te nie tylko godzą w personal kolejowy, ale zagrażają w wysokim stopniu bezpieczeństwu życia podróżujących publiczności.

Potem poseł p. Jan Zamorski omówił stosunki służbowe na kolei Północnej pod względem narodowym, wykazując ogromne pokrzywdzenie ludności polskiej, następnie w odpowiedzi na różne zarzuty prasy renegackiej i niemieckiej na Śląsku, jakoby rząd dawał podarunki dla Galicyi w formie zapomóg dla dotkniętych klęskami elementarnymi — przedstawił mowca historycznie gospodarkę rządu austriackiego w Galicyi, która wyniszczyła kraj, a ludność doprowadziła do ruiny, wreszcie zachęcił zebranych gorąco do organizowania się w polskim chrześcijańskim zjednoczeniu zawodowym i obrony swoich narodowych praw.

Następnie przemawiał p. Holeksa, prezes »Zjednoczenia« z Krakowa, który napiętnował stosunki kolejowe na dworcu w Dziedzicach panujące, gdzie przesładują robotników polskich za należenie do polskich stowarzyszeń i wezwał polskich kolejarzy do organizacji. Wkońcu przemawiał p. Biechowiak, sekretarz robotniczy z Bielska, który omówił sprawy organizacyjne i inne.

K. F.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. »Wiener Zeitung« ogłasza rozporządzenie cesarskie na podstawie paragrafu 14 w sprawie przeprowadzenia operacji kredytowej. Paragraf 1 tego rozporządzenia brzmi: Upoważniam Mój rząd, aby na pokrycie kredytów nadzwyczajnych, uchwalonych przez delegacje w roku 1912 i 1913, zaciągnął bez trwałego obciążenia skarbu państwa i z uwzględnieniem postanowień ustawy z dnia 10. czerwca 1868 r. kwotę 375 milionów koron w formie operacji kredytowej.

PRUSY I NIEMCE. Gazety niemieckie donoszą o narodzeniu się następcy tronu w Brunświku. Jak wiadomo, córka cesarza niemieckiego, księżniczka Wiktorya Luiza, wyszła w maju za arcyksięcia Ernesta brunświckiego. Dziecko i matka cieszą się najlepszym zdrowiem.

ROSYA. »Az Est« ogłasza wywiad swego korespondenta z byłym rosyjskim ministrem handlu Timiriazewem w sprawie odnowienia traktatu handlowego niemiecko-rosyjskiego. Jak wiadomo, traktat ten upływa w r. 1917. Timiriazew oświadczył, że Rosya nie zgodzi się na odnowienie tego traktatu na dotychczasowych warunkach. Po wojnie rosyjsko-japońskiej Niemcy, widząc osłabienie Rosyi, wyzyskały je i wymogły na Rosyi warunki, wprost dla niej zgubne. Rosya musi się dzisiaj wyzwolić z pęt, nałożonych na nią przez obecny traktat z Niemcami. Dalej oświadczył Timiriazew, że niemieckie koła agrarne naciskają na rząd niemiecki, celem odnowienia traktatu na dotychczasowych warunkach i chcą nawet posunąć się do wojny słowej z Rosyą.

FRANCYA. Echa zamordowania redaktora Calmette przez żonę ministra Caillaux rozegrały się w środę w parlamencie francuskim. Przeciwnicy rządu usiłowali sprawę tę wyzymskać w celu obalenia całego ministerium. Zamordowany redaktor »Figara« Calmette posiadał rzekomo tajne dokumenty, z których wynikało, że minister marynarki Monis wpłynął swego czasu na prokuratora, aby cofnął oskarżenie przeciwko znanemu oszustowi Rochette, który jako dyrektor banku poszkodował wielu drobnych ludzi o 150 milionów franków. Skazano go wprawdzie po 5-letnim zwłóczeniu na 3 lata więzienia, ale pozostawiono na wolności za kaucyą 200.000 franków i Rochette uciekł. W sprawę tę mieli być wmieszani mini-

strowie Caillaux i Monis, a redaktor Calmette groził ogłoszeniem w »Figarze« dokumentów, mających udowodnić winę ministrów. To stać się miało powodem do zgładzenia redaktora przez żonę ministra. Gdy na posiedzeniu parlamentu minister Monis zaprzeczył twierdzeniu, jakoby spowodował był prokuratora do zaniechania śledztwa przeciwko oszustowi Rochette, odczytał były prezes ministrów Barthou list prokuratora Fabre tej treści, że Monis istotnie wzywał go do odroczenia aktu oskarżenia. List ten wywołał w parlamencie niesłychane wzburzenie. W końcu pokazało się, iż list prokuratora jest tylko kopią (odpisem). Po burzliwej dyskusji uchwalono Izba wybór osobnej komisji, mającej ponownie zbadać sprawę Rochetta. Przewodniczącym komisji, mającej prawo sędziowskie, jest przywódca socjalistów Jaures.

ANGLIA. »Morning Post« ogłasza obszernie sprawozdanie z rokowań, jakie się odbyły między najwyższą radą wojenną a brygadierem Goughiem, który oświadczył, że nie będzie walczył z powstańcami protestanckimi w Ulster. Minister wojny proponował Goughowi, aby zobowiązał się do szanowania ustaw, w zamian za co miał go rząd zapewnić, iż armia nie będzie użyta do stłumienia powstania w Ulster. Gough odrzucił tę propozycję, gdyż przez jej przyjęcie byłby zobowiązany do uznania home-rulu, gdyby go uchwalono, i przedstawił przeciwnie żądanie w tym duchu, że zobowiązuje się przeszkodzić dalszemu występowaniu oficerów z armii pod warunkiem, że cała brygada nie będzie wysłana przeciw powstańcom ulsterskim. Ministrowie przyjęli te warunki, które po spisaniu podpisane zostały przez obie strony. Dzienniki podnoszą, że rząd postępowaniem tem pozbawił się powagi. »Daily Cronicle« oświadcza: Stoimy przed kwestyą: czy oficerowie, czy parlament mają rządzić w państwie? Czy oficerowie mają rozstrzygać o tem, jaką należy przyjąć ustawę, czy parlament? Od tego zależy dalsza przyszłość Anglii. »Daily Nevs« oświadcza: że obecnie nie chodzi już o home-rule, tylko o to, czy mamy się rządzić parlamentem, czy też stać pod rozkazem wojskowym. Armia, względnie korpus oficerski jest, jak się zdaje, instytucją arystokracji angielskiej. Rząd musi bezwzględnie zdemokratyzować armię. Zdaje się, że wybory do parlamentu angielskiego odbędą się pod hasłem zupełnej demokratyzacji armii i zupełnego usunięcia oporu Izby lordów (panów).

Polecamy

wszystkim CZYTELNIKOM zapisać się jak najrychlej do

BRACTWA WYDAWNICTWA ŚW. JÓZEFA
we LWOWIE, ul. Skarbowska 1. 23.

Jest to jedno z największych stowarzyszeń katolickich w naszym kraju, które zatwierdzone przez Papieża Piusa X. i obdarzone licznymi przywilejami cieszy się protektorem wszystkich Najprzewiel. Księży Arcybiskupów i Biskupów naszych dycezyj.

Każdy z członków oprócz dyplomu jako dowodu przynależenia do Bractwa św. Józefa otrzymuje obecnie następujące książki:

III. Część naprawde wspaniałego dzieła »Życia Pana Naszego Jezusa Chrystusa«, obejmująca drugi i trzeci rok publicznego nauczania Boskiego Mistrza.

»Przyjdź, Jezu, Przyjdź!«, książkę do nabożeństwa, oprawną w płótno, w której uwzględniono szczególnie modlitwy i adoracje dotyczące Najśw. Sakramentu.

»Nasi Bohaterowie«, piękne to dzieło uczy o miłości ojczyzny i o potrzebie obowiązku poświęcenia się dla niej.

»Kalendarz św. Józefa na r. 1914«, dużego formatu, znacznie rozszerzony o kilkudziesięciu ilustracjach.

Wkładka roczna, którą najwygodniej przesać można przekazem pocztowym, niezwykle niska, bo tylko 3 K razem z kosztami przesyłki.

Imię i nazwisko, adres zamieszkania i pocztę jak najwyraźniej podawać należy.

Niechże więc Czytelnicy nasi nie zwlekają, a zaraz do Zarządu się zgłoszą, adresując wyraźnie:

Bractwo Wydawnicze św. Józefa
LWÓW, Skarbowska 23.

Wiele tysięcy katolików zapisałoby się natychmiast do Bractwa św. Józefa, gdyby wiedziało i widziało, jak cenne i piękne książki otrzymują wszyscy jego członkowie.

Zwraca się przytem uwagę, że Bractwo św. Józefa jest i Związkiem misyjnym dla wszystkich członków swoich tak żywych jak i zeszyłych z tego świata.

Z Cieszyna i okolicy.

Zgromadzenie ludowe »Związku śl. katolików« odbędzie się w niedzielę, dnia 29. marca

o godz. 3. po południu w Podświnioszowie w Kaczych, w gospodzie p. Juraszka.

Ze służby pocztowej. Adjunkt pocztowy Alojzy Neswadba w Jabłonkowie został zamianowany pocztmistrzem we Wędryni.

Dziejów Śląska austriackiego z ilustracjami prof. Fr. Popiołka wyszedł zeszyt IV. Zeszyt ten traktuje obszernie o ludności włościańskiej i ozdobiony jest licznymi ilustracjami dawnego budownictwa śląskiego. Między innymi znajdują się w nim widoki nieistniejących już kościołów drewnianych w Bystrzycy, Stonawie i Trzanowicach, jako też cały szereg domów mieszkalnych starszego typu.

Agitujmy za »Gwiazdką«. W lokalach fryzjerów cieszyńskich prawie że nigdzie nie można znaleźć »Gwiazdki Cieszyńskiej«. A przecież wszyscy ci panowie żyją z naszego ludu i powinni mieć dla swych klientów »Gwiazdkę«. Że tak nie jest, to tylko w nas wina leży. Dlatego zabierzmy się do pracy i starajmy się usilnie, by w interesie każdego gólarza cieszyńskiego była »Gwiazdka«. Uczęszczajmy tylko tam, gdzie znajdziemy naszą »Gwiazdkę Cieszyńską«.

Budowa gmachu seminaryum niemieckiego. Tutejsze pisma niemieckie domagają się od Rządu, by w najkrótszym czasie postarał się o budowę nowego gmachu seminaryum nauczycielskiego niemieckiego w Cieszynie. Niemcy kołatają u Rządu, a my co czynimy w sprawie budowy nowego gimnazjum polskiego? — Nic. Możeby było teraz na czasie, byśmy tą sprawą się na seryo zajęli. Jeżeli rząd wybuduje Niemcom nowe seminaryum nauczycielskie w Cieszynie, to nam musi wybudować nowe gimnazjum. To powinno być naszym stanowczym żądaniem.

Otwarcie interesu. P. Jan Juraszek otworzył warsztat blacharski w Cieszynie przy ul. Prutka 1. 8 i poleca się P. T. Publiczności do wykonania wszelkich robót blacharskich. Przedewszystkiem poleca się Przewielebnemu Duchowieństwu i Świątynnym Wydziałom gminnym, Radom szkolnym miejscowym i t. d. do łaskawego uwzględnienia przy wszelkich budowach miejscowych. (Zobacz inserat.)

Czy to uczciwie? Przed kilku tygodniami biadał jakiś korespondent z zagłębia ostrawskiego w »Głosie ludu śląskiego« na to, że ewangelicy w tamtejszych gminach nie mogą doczekać się nauczycieli ewangelickich w polskich szkołach i że dlatego dzieci posyłają do szkół czeskich i niemieckich. To samo mniej więcej powtórzył w numerze 6. z dnia 13. lutego b. r. Przytaczamy dosłownie odnośny ustęp: »Cześć krzyczą — tak czytamy — że przeszło 300 dzieci ewangelickich uczęszcza do czeskich szkół, ale nie mówią, że co najmniej 260 z tych dzieci to dzieci polskich ewangelików, którzy swoje dzieci posyłali do czeskich i niemieckich szkół, ponieważ aż do ostatnich lat nie było polskich szkół w okolicy, a w pozostałych niema dotąd nauczycieli ewangelików.« Otóż to ostatnie zdanie zawiera beczelne kłamstwo. Naprzód trzeba stwierdzić, że w polskich szkołach w zagłębiu ostrawskim są wszędzie nauczyciele ewangelicy, a następnie trzeba podnieść, że ich tam jest więcej, niżby tego wymagał procent dzieci. Niech mówią cyfry. W Michałkowicach jest na 500 dzieci 6 dzieci ewangelickich, a nauczycieli ewangelickich aż czterech, z których jeden jest stały, reszta tymczasowi. W Rychwałdzie w szkole przy kościele na 283 dzieci 3 ewangelickich, a nauczyciel-ewangelik jeden, obecnie już stały, na Podlesiu na 301 dzieci 18 ewangelickich, a nauczyciel jeden tymczasowy. W Boguminie I. w szkole »Macierzy« na 219 dzieci 9 ewangelickich, a nauczyciel-ewangelik jeden. W Gruszowie na 340 dzieci 4 dzieci ewangelickich, a nauczyciel-ewangelik jeden, prócz tego ewangeliczka-nauczycielka robót ręcznych. Ile jest dzieci w polskiej szkole w Polskiej Ostrawie, na razie nie wiemy, w każdym razie jest ich bardzo mało, a nauczyciel-ewangelik jest napewno. W Witkowicach w polskiej szkole założonej przez T. S. L., utrzymywanej, a obecnie nawet zarządzanej ze strony gwarectwa, zdaje się nie ma dzieci ewangelickich, a w każdym razie niewiele, a jest trzech nauczycieli ewangelickich, między nimi kierownik. Tak wygląda ucisk katolicki w świetle prawdy. Musieliśmy tę sprawę poruszyć, bo nie możemy patrzeć przez palce na to, by fałszywie informowano polskie społeczeństwo. Równocześnie przyrzekamy, że zbadamy tę sprawę na całym Śląsku, a wtedy dopiero

okaże się, że katolicy zanadto są ustępliwi wobec ewangelików.

Pod rozprawę »Robotnikowi śląskiemu«. »Robotnik« w ostatnich czasach trochę za często zaczepia katolików. Obrzucił błotem zakonnice z ostrawskiego szpitala, jakoby się znęcały nad chorymi robotnikami, pienieł się ze złości, gdy po odkryciu bandy opryszków w Frysztacie »Gwiazdka« wskazała jako źródło zła demoralizację ze strony socjalistów; w nr. zaś z 6. marca, naszpikowanym napaściami na księży wogóle, zaczepił w wstrętny sposób s. p. ks. kardynała wrocławskiego, twierdząc między innymi, że robotnicy w dobrach biskupich przymierali z głodu, bo za pracę w lecie tylko »otrzymywali zagon«, który stawał się w dodatku »pastwą zwierzyny«, w zimie zaś »biedacy karmili zwierzynę w biskupich rewirach, sami nie mając się czem żywić«. Na tego rodzaju kłamstwa trudno odpowiadać. Kto jada flaki, myśli, że drugi też taki. Na dowód przytoczę zajmujące zdarzenie z życia socjalisty, które opisuje wiedeńska gazeta »Reichspost«. W Anglii mianowicie żyje szerzyciel socjalizmu baron de Forest, znany pod nazwiskiem: »socjalistyczny arystokrata«. Prowadzi on zaciętą walkę z właścicielami rozległych dóbr, chcąc zmusić ich do płacenia robotnikom rolnym 24 K tygodniowo. Otóż ten »socjalistyczny arystokrata« ma dobra w Austrii na Morawach wartości 19 milionów koron. W lecie sprowadza 300 słowackich robotników do pomocy swoim stałym. Płacę daje zatrudnionym następującą: leśniczy i gajowy otrzymuje dziennie 2,60 K, stangret i parobek 1,60 K, służąca 1,10 K, nadziennik od 75 h do 1,10 K. Nie trzeba jednak sądzić, że wskazaną kwotę otrzymują w rzeczywistości. Zazwyczaj tylko część z zarobionych pieniędzy otrzymują robotnicy, resztę każe im dawać w naturaliach, t. j. otrzymają trochę maki, zboża, grochu i t. d., na czem najlepiej wychodzi właściciel. Najgorzej wychodzi na socjalizm barona doprowadzeni robotnicy słowaccy. Wynika to z kontraktu, zawartego z pewnym gazdą za rok 1913. 1. Gazda zobowiązuje się sprowadzić 45 do 50 par zdrowych robotników ponad lat 16. 2. Robotnicy muszą pracować od wschodu słońca do zachodu z godziną przerwy na obiad, a po półgodzinnej na drugie śniadanie i podwieczorek. 3. Kolej do miejsca zatrudnienia płaci się wszystkim, powrotną tylko tym, którzy pracować będą przez całe zniwa. 4. Na pożywienie całodzienne dla robotnika przeznaczają się 70 h, które można dać w pieniądzu czy naturaliach. 5. Dyrektora orzeka, czy i ile pieniędzy daje się robotnikowi z góry, w żadnym wypadku nie daje się z góry całej należności. Robotnicy, którzy samowolnie opuszczają pracę przed ukończeniem zniw lub którzy zostaną wydalenii przez dyrektora, nie otrzymają żadnej zapłaty. Oto, jak wygląda socjalista w słowach i czynach. Niech się »Robotnik« zajmie tym »socjalistycznym« arystokratą i jemu podobnymi, a nie będzie musiał ustawicznie powtarzać starych bredni. Niech n. p. opisz obszerniej strajk drukarski, który pochłonął 10 milionów koron, a setki rodzin popchnął do największej nędzy. O tem »Robotnik« milczy. Zbyt tę ważną rzecz trzyma wierszami, donosząc, że strajk zakończony — »pomyślnie«. Kłamstwo i błaża, tumanienie robotników. Niech »Robotnik« pisze obszerniej o bankrutujących spółkach i o tem, jak socjaliści zwachali się z kapitalistami z Hurtownego Zakupna. Niech »Robotnik« pisze, jak bankrutuje »Unia« w Austrii, jak na Śląsku robotnicy uciekają z pod czerwonego sztandaru, jak w Niemczech występują ludzie z związków socjalistycznych i t. d. Lecz jakże to pisać? Socjalista a prawda — to tak, jak ogień a woda.

Nożownik. W sobotę w nocy o godz. 12. znaleziono w rowie przy ul. Frydeckiej pomocnika pocztowego Pawła Folwarcznego, zranionego niebezpiecznie nożem w okolicy serca. Jak się okazało, Folwarcznego zranił w sprzeczce niejaki Nečas, 22-letni posługacz domowy z Frysztatu. Nečasa aresztowano. — Folwarczny zmarł dnia 26. b. m. w szpitalu powszechnym wskutek odniesionej rany nożem.

Z sądu przysięgłych. Tegoroczna wiosenna kadencja sądów przysięgłych trwała nadzwyczaj długo. Rozpatrywano wiele ciężkich przewinień, rabunków, morderstw, zabójstw i t. p. Prawie o wszystkich tych wypadkach pisaliśmy swego czasu obszernie. Na tem miejscu podajemy więc jeszcze krótko wynik rozpraw końco-

wych: Andrzej Bylok, 34-letni litograf w Cieszynie, oskarżony o zabójstwo swego lokatora, 50-letniego czeladnika krawieckiego Ignacego Burę, został skazany na 18 miesięcy ciężkiego więzienia z policzeniem więzienia śledczego. Dnia 14. b. m. stawał przed przysięgłymi 27-letni robotnik Wiktor Błażo, oskarżony o zabicię własnej matki i został skazany na 10 lat ciężkiego więzienia z postem co kwartał i ciemnicą w każdą rocznicę zbrodni. — Dnia 17. b. m. został skazany 21-letni robotnik Michajlak, oskarżony o morderstwo rabunkowe, dokonane na drugim robotniku, swym koledze Maliszewskim. Wypadek ten wydarzył się w okolicy Bogumina, o czem swego czasu pisaliśmy. Przysięgli uznali Michajlaka winnym zbrodni zabójstwa, a nie morderstwa, na podstawie czego trybunał skazał go na 7 lat ciężkiego więzienia z postem co kwartał i ciemnicą w każdą rocznicę zbrodni. — Dnia 12. października 1913 Robert Kolaś, 23-letni górnik z Radwanic, pobił w barbarski sposób swego rodzono ojcą Arsena, tak iż ten tego samego dnia jeszcze zmarł. Zabójca ojca został skazany na 5 lat ciężkiego więzienia z postem co kwartał i ciemnicą w każdą rocznicę zbrodni. — Alojzya Matuszek, żona górnika z Hermanic, w sprzeczce oblała twarz kopaczowi Andrzejowi Raszcze rozpuszczonym wapnem, tak iż Raszka jedno oko zupełnie utracił, a na drugie bardzo słabo widzi. Za ciężkie uszkodzenie ciała została skazana na 15 miesięcy więzienia z postem co miesiąc i na zapłacenie poszkodowanemu 520 K za boleść i kurację. — Karol Zawada, 19-letni górnik z G. Datyn, został skazany za zabójstwo w gospodzie niejakiego Jana Polaka w Bartowicach na 5½ lat ciężkiego więzienia z postem co kwartał. Młody nożownik już przed 3 laty zakłócił jednego chłopaka i został wtenczas skazany na 15 miesięcy ciężkiego więzienia. — Na ostatniej rozprawie odpowiadał 25-letni żonaty robotnik Rudolf Göbel z Bogumina, oskarżony o zbrodnię przeciw obyczajności. Dopuszczał on się mianowicie dnia 13. lutego b. r. w biały dzień — bo o godz. 10. przed południem — gwałtu na pewnej żonie górnika z Pol. Lutyni, którą napadł na polnej drodze, wiodącej do Zabłocia, dokąd szła po zakupna. Dodać trzeba, że kobieta ta za 4 tygodnie miała zostać matką. Göbel został skazany na 2 lata ciężkiego więzienia.

Refleksje z rozpraw sądów przysięgłych. Kadencja wiosenna sądów przysięgłych się skończyła. Byłem kilkakrotnie niemy świadkiem w sali rozpraw; co mnie niemiłe uderzyło i co odczułem nie tylko ja, ale prawie wszyscy znajdujący się w audytorium słuchacze, jako niesłychaną niebywałą obrazę ludności polskiej na Śląsku, to fakt, że prawie wszyscy przewodniczący straszliwie kaleczyli język polski, mówili nie już narzeczem, ale takim wstrętnym wulgaryzmem, że się z oburzeniem opuszczało salę rozpraw. Przecież przewodniczącymi są zazwyczaj starsi urzędnicy (radcy) sądowi, którzy odbywając przeszło 30 lat służbę wśród ludności polskiej, mogli się przy dobrej woli już dostatecznie poduczyć tego języka. Jest to niesłychany skandal, że się ci panowie nie troszczą o to, żeby się nie już po literacku, ale poprawnie wyrażali po polsku; muszą mieć grubą skórę, że się nie wstydzą na rozprawach rzucać wyrazami, które sobie sami na prędce tworzą. Gdyby tak w Opawie albo choćby w Boguminie jakiś starszy urzędnik sądowy posługiwał się przy rozprawie podobnym barbarzyńskim językiem niemieckim, jak ci panowie mówią niby to »po polsku«, jakieby to było oburzenie w całej prasie niemieckiej! Słowianie, Polacy i Czesi muszą się wyuczyć dobrze języka niemieckiego w słowie i piśmie, Niemcom wystarczy kilka okruszyn, tak żeby coś mówili, a to się nazywa równouprawnieniem. A ci sami urzędnicy, którzy powinni by spłonać z wstydu, gdy mówią podczas rozprawy po polsku, kalecząc język, natrząsają się z młodych praktykantów i auskultantów czeskich, jeżeli jeden z nich zrobi mały jaki błąd, a sami powinni by wziąć elementarz i gramatykę polską do ręki i nauczyć się porządnie i poprawnie mówić po polsku; jeżeli zaś nie chcą lub nie potrafią po tylu latach wyuczyć się tego języka, powinni się przenieść albo zostać przeniesieni do czysto niemieckich okolic. Życzyłoby sobie wypadało, by na rozprawy sądów przysięgłych zjechał do Cieszyna jakiś urzędnik Polak z ministerstwa sprawiedliwości, by się przysuchał ohydному i wstrętnemu kaleczeniu języka polskiego przez wysokich urzędników sądo-

wych. Wykręt, jakoby ludność tutejsza nie rozumiała poprawnego języka polskiego, jest bezprzedmiotowy, bo to tylko ślązakowcy i wszechniemcy głoszą. Ludność nasza nie tylko rozumie, ale sama włada poprawnie językiem polskim. Zresztą czy w Opawie przy rozprawach sądowych mówią sędziowie wstrętnym dyalektem »hołdybołdy«, jakim się posługują chłopcy z Olbersdorfu, Jawornika, Widnawy, Cukmantla, albo czy w Wiedniu prowadzą rozprawy w dyalekcie wiedeńskim, albo w Gracu w dyalekcie styryjskim? Nie, wszędzie sędziowie mówią przy przesłuchaniu oskarżonych i świadków poprawnie językiem niemieckim, tylko tu i ówdzie użyją jakiegos specyficznego wyrazu dyalektycznego, używanego w owych okolicach. Tylko na Śląsku inaczej. Może się wysokie ministerstwo sprawiedliwości przy następnej kadencji sądów przysięgłych przekona — prosimy o to — wysyłając urzędnika, o słuszności naszych wywodów. W imię sprawiedliwości domagamy się stanowczo, by wszyscy urzędnicy sądowi na Śląsku zdawali przed fachowcem Polakiem egzamin ścisły z języka polskiego.

Na »Internat im. bł. Melchiora Grodzieckiego« złożyli: ks. Rudolf Tomanek w Cieszynie, zamiast kwiatów na trumnę swej siostry s. p. Anny Markowej 10 K; p. Jan Kunschke, chałupnik w Kaczycach 2 K; ks. Eugeniusz Brzuska, profesor w Orłowej 3 K, nieprzyjęte przez p. Bizonia z Pietwałdu 2 K, razem 5 K; ks. Jan Kopeć, wikary w Grojcu 2 K; p. Alojzy Tomanek w Ropicy, zamiast życzeń Józefom 2 K; p. Andrzej Kuczek, kierownik szkoły: składka zebrana przy walnym zgromadzeniu kasy Raiffeisena w Markłowicach 6 K 30 h; p. Józef Winkowski, dyrektor gimnazjum w Krakowie 10 K; zamiast życzeń na imieniny dla ks. posła Londzina: Ign. Bagiński w Jabłonkowie 2 K, rodzina Fr. Tomicków na Bobrku 2 K; Związek młodzieży katolickiej w Cieszynie 5 K; Grupa Pol. Zjednoczenia zawodowego chrześc. robotników w Cieszynie 5 K; p. Jan Wojtek w Polskiej Lutyni 2 K; p. Jan Gałuszka, dyrektor Banku cieszyńskiego kredytowego w Cieszynie 5 K; zamiast powinszowań na imieniny ks. posłowi Londzinowi i innym Józefom: ks. Józef Buryan, wikary we Frysztacie 3 K, ks. Henryk Proksch, wikary we Frysztacie 3 K. Za datki serdecznie dziękuje i o dalsze prosi Wydział »Opieki«.

Dla biblioteki Internatu im. bł. Melchiora Grodzieckiego ofiarowali książki następujący panowie: Ks. Jan Skulina 1; Józef Kisiał 5; Antoni Suchy 1; Helena Kisiał 2; Helena Staś 1; Klara Kisiał 2; Paweł Marek 1; N. N. 50; Aleksander Rozmus 4; Zabawski Władysław 1; Maurycy Brauner 1; Paweł Klimosz 5; Szkoła ludowa w Górnej Lesznej 5 i gazety rolnicze; Jerzy Ciompa 1; Antoni Kasperlik 9; ks. Jerzy Juroszek 2; Wiktor Schmidt, dyrektor gimnazjum polskiego 5; Antoni Panek, dyrektor gimnazjum w Leżajsku 44; Adamecki Bernard 3; A. Bura 3 i »Kronikę Powszechną« (1 rocznik); Rudolf Gałuszka 1; Józef Kocur 3; Paweł Nowak 2; Karol Masny 1; Dybowska Marya 12; ks. prof. Rudolf Tomanek 4; Dziedzictwo bł. Jana Sarkandra 10; Alojzy Dudek 118; Administracja »Misji Katolickich« w Krakowie 6 roczników »Misji«; ks. prof. J. Londzin 15. — Na ten cel złożyli pp.: Franciszek Popiołek, prof. gimn. 2 K; ks. msgr. Jan Sikora 4 K; ks. prof. Józef Londzin, poseł do Rady państwa 5 K; ks. Jerzy Buzek 2 K; Antoni Panek, dyrektor gimnazjum w Leżajsku 4 K; Władysław Wajdowicz, prof. gimn. 2 K; dr. Opalski 4 K; Paweł Kubok 1 K; Jan Smyczek 1 K; Jerzy Szoblik 1 K; ks. Tessařik 2 K; Palarczyk 2 K; Jerzy Herma 1 K; Antoni Kasperlik 1 K; Józef Żagan 10 h; Artur Żagan 20 h; Ludwik Żagan 20 h; Władysław Żagan 20 h; Janina Kasperlik 1 K; Hel. Przybyłowa 1 K; ks. Józef Nidecki 2 K; Zuzanna Zochorek 30 h; Jan Sikora 50 h; ks. Paweł Kokotek 2 K; Józef Rybka 50 h; Alojzy Drobisz 50 h; Jerzy Ciompa 50 h; Alojzy Farnik 1 K; Alojzy Kocyan 50 h; Franciszek Kocyan 50 h; ks. Pawera 60 h; Jan Rybka 50 h; Franciszek Łabuda 50 h; Franciszek Pieknik 30 h; Paweł Onderek 50 h; Paweł Stalmach 60 h; Paweł Machander 1 K; Jan Pieknik 50 h; Barbara Pieknik 40 h; Paweł Wantór 1 K; Ewa Hampel 60 h; Jan Lipka 50 h; Anna Nemetz 1 K; Jan Obraczka 60 h; Jan Buzek 1 K; Jan Stonawski 1 K; Józef i Marya Macurowie 2 K; ks. Józef Szymczek 3 K; Hannak 1 K; Lipowski Józef 1 K; Rudolf Bibro 1 K; ks. Walenty Ponek 2 K; Jan Pindur 1 K 20 h; ks. Józef Czyż 2 K; W. Sobocki 1 K; Gawłowski 1 K; Kokot 60 h; Karol Bima 1 K; M. Bima 60 h; G. Poriszek 2 K; ks. Jan Kopeć 2 K; Paweł Kubaczka 30 h; M. Kopeć 60 h; Józef Wojton 50 h; Jan Gwóźdź 80 h; Karol Junga 2 K; ks. Oskar Zawisza 2 K; Wagner 1 K; Pindór 1 K; Franek 1 K; Palarczyk 50 h; Józef Gałuszka 1 K; Piotr Guziur 50 h; Józef Oczadły 50 h; ks. A. Olszak 3 K; ks. J. Krucina 3 K; Stefan Cudał 4 K; ks. R. Komorek 2 K; Urbisz Józef 1 K; Masny Paweł 2 K; Ferdynand Szubert 2 K; Jan Grelowski 1 K; Józef Gawłowski 1 K; Czakon 1 K; Teresa Klima 1 K; Gajdaczek Jerzy 2 K; Józef Staniek 1 K; Jan Zajonz 40 h; Paweł Zajonz 40 h; Jan Koźdoń 40 h; Franciszek Ponc 1 K; Jan Żyła 30 h; Józef Tomica 40 h; Jan Martinek 1 K; Jerzy Grzybek 40 h; Paweł Boruta 20 h; Jan Brudny 40 h; Anna Gruszka 40 h; ks. Dominik Ścisłała 4 K; E. Wierzbicki, prof. gimn. 3 K; Gawłowski Adolf 40 h; ks. prof. Rudolf Tomanek 2.

Dla Internatu ofiarowali obrazy pp.: ks. prof. Józef Londzin, poseł do Rady państwa 17; ks. msgr. Jan

Sikora 1; Wiktor Stanek, dyrektor Banku cies. kred. 1; Antoni Panek, dyrektor gimnazjum 1. — W dalszym ciągu ofiarowali dary w naturze: p. Paweł Tomanek w Bobrku 1 worek ćwikły i 1 worek karpiele (kwaków); p. Jan Grelowski w Pruchnej ½ kopy jaj; p. Józef Staniek w Ogródzkiej 3 kg masła; p. Franciszek Bartecki w Zarzeczcu 2 i pół kg masła; p. Hrník Ludmila w Gumnach worek owsa i jęczmienia; p. Franciszek Kałuża w Bobrku 5 kg słoniny; p. Marya Szczepan w Brennej pół kopy jaj i 1 kg masła. — Za tak hojne dary wyraża niniejszem Wydział »Opieki« i Dyrekcja Internatu łaskawym ofiarodawcom serdeczne »Bóg zapłać«.

Z Bogumina (miasta). Dnia 25. b. m. zmarła nagle ś. p. Karolina Knapczyk, wdowa po ś. p. dr. Andrzeju Knapczyku, niedawno zmarłym lekarzu, w 62. roku życia. Pogrzeb jej odbędzie się w piątek, dnia 27. b. m. o godz. 3. po południu. Synowi i córce zasyłamy serdeczne wyrazy głębokiego współczucia.

Z Dziedzic. Utworzono tutaj siedzibę powiatowego wachmistrza żandarmeryi, a przydzielono do Dziedzic wszystkie posterunki żandarmeryi wzdłuż granicy aż do Zebrzydowic. Wachmistrem powiatowym został zamianowany komendant posterunku w Dziedzicach, p. Herfort, a posterunek w Dziedzicach objął p. Heinz, wachmistrz ze Strumienia.

— (Następstwa pijactwa.) Józef Janusz, 35-letni wyrobnik i znany alkoholik, upił się ciężko i wracając w nocy do domu, został leżąc obok drogi. Gdy go nad ranem ludzie znaleźli, dawał już tylko słabe znaki życia i zmarł wkrótce wskutek przeziębienia, nie odzyskawszy przytomności. Jakże życie, taka śmierć.

Przy wódce zabawiali się parobcy w zapasy. Zapasy zakończyły się w ten sposób, że Józefa Budnego, 37-letniego wyrobnika, trzeba było zanieść do domu. Doznał on skomplikowanego złamania nogi. — Tak odstraszaające przykłady — a ludzie piją dalej.

— (Kradzieże.) Od dłuższego już czasu ginęły z wagonów towary na dworcu w Dziedzicach. Przypuszczano, że sprawcami muszą być kolejarze, bo nikt inny przystępu do wagonów nie ma, lecz wykryć ich jakoś nie było można. Aż tu zeszłego tygodnia udało się jednemu żandarmowi posterunku dziedzickiego odnaleźć kryjówkę, w której znajdował się cały magazyn najrozmaitszych towarów kradzionych. Sprytny żandarm zaczął się w pobliżu i czekał, aż w nocy przyjdą po łup; tak wyłapał wszystkich ptaszków. Są to sami kolejarze, a czeka ich oprócz wydalenia ze służby jeszcze ciężka kara.

— (Złe drogi.) Droga powiatowa od mostu kolejowego ku Zabrzegu znajduje się obecnie w stanie wprost opłakanym. Najstarsi ludzie nie pamiętają, aby kiedy takie poprostu przepaści tamowały wszelki ruch na tej tak ożywojonej drodze. Nawet z próżnym wozem trudno przejechać, a z ciężarem przebycie tych trzęsawisk jest wprost niemożliwe, gdyż koło aż po oś zaryja się w błoto. Najciekawszy widok przedstawiają automobile. Państwo obok automobilów piechotą grzęzną aż po kostki w błocie, a chłopci z drągami podtrzymują z boków lub popychają z tyłu. Pyszny widok, nie ma co gadać. Pan Zipser z Czechowic, przewodniczący wydziału drogowego, zechciał już zajrzeć do nas; spodziewamy się, że aż drogi wyschną a woda w Białce opadnie, przysła nam zaś te dwie fury szutru na poprawę tej drogi; a tymczasem topcie się lub nauczcie się pływać po błocie.

— (Zachłanność niemiecka.) Niemcy posuwają się coraz dalej na wschód. Obecnie niemiecki »Schulverein« zakłada niemiecką szkołę w Wilamowicach w Galicyi. Znowu jedna forteca germanizacji na polskiej ziemi. Jednak sprytnie postępują Niemcy. Pierwszy żelazny pierścień przeciw Polakom założyli pomiędzy Frydkiem—Ostrawą i Boguminem. Drugi taki pierścień wzdłuż Białki, od Bielska ku Dziedzicom; a teraz znowu zakładają nowy — już trzeci — poczynając od Jaworzna. Jak wiadomo, odrzuciła Rada szkolna powiatowa w Bielsku prośbę gminy Czechowic o przejęcie prywatnej szkoły wydziałowej na koszt kraju. Tylko przedstawiciel Kościoła katolickiego, ks. dziekan Olszak ze Strumienia, głosował sam jeden za przejęciem szkoły. Teraz dopiero słyszeć, dlaczego Niemcy głosowali przeciw; otóż już w bieżącym roku chcą Niemcy przy swojej niemieckiej szkole w Dziedzicach otworzyć pierwszą klasę szkoły wydziałowej niemieckiej; bojąc się zaś konkurencji polskiej szkoły wydziałowej, chcieliby ją ubić, wiedząc, że Towarzystwo Szkoły Ludowej już niedługo będzie mogło utrzymać tej szkoły z powodu braku funduszy. To znaczy pracować systematycznie!

Z Jabłonkowa. (Tango.) Nie mamy go jeszcze w rzeczywistości, ale na widokówkach już do nas zawitał. We wystawie jedynej u nas księgarni panoszy się na pierwszym miejscu kilka widokówek, przedstawiających obrzydliwe ilustracje tego niemoralnego, przez władze wojskowe i kościelne w niejednym kraju zabronionego tańca. Księgarnia ta, nie wiadomo do kogo należąca, gdyż od dłuższego czasu niema na niej żadnego napisu ani szyldu, leży w najbliższym sąsiedztwie szkoły. Jaki to wpływ moralny wywiera na dzieci — każdy sobie może przedstawić. Ciekawe, dlaczego miejscowe władze kościelne i szkolne, dopatrujące się w każdym odczynie i wieczorku anioła śmierci dla dobrych obyczajów, nie postarają się o zniknięcie tych »artystycznych« widokówek, szerzących wśród dzieci rzeczywistą zgniliznę moralną.

— (Nowy sklep żydowski.) Przed kilku miesiącami uszczęśliwił nas znowu jeden potomek któregoś z dwunastu pokoleń Izraela swoim przybyciem. Swoje »makagigi« rozłożył on w dawnym sklepie p. Edwarda Kucheidy. Nie wiemy niestety jego nazwiska, gdyż na jego dosyć długo już istniejącym sklepie widnieje ciągle jeszcze napis »Eduard Kucheyda«. Domagamy się od władz, by nie pozwoliły na zwabianie ludności do żydowskiego sklepu pod obcym napisem.

— Zwracamy uwagę czytelników na inerat p. Fr. Bierskiego, kupca w Jabłonkowie, i polecamy jego interes.

Z Jaworza. (Zgon.) Zmarła tutaj dnia 22. b. m. Marya Schink, żona właściciela willi L. M. Schinka, w 51. roku życia.

Z Karwiny. W niedzielę, dnia 29. marca urządza Kongregacja Maryańska młodzieńców w Karwinie w domu Stowarzyszenia katolickich robotników »Praca« przedstawienie pod tytułem: »Na ojców naszych wiarę świętą« przez ks. Rajmunda Knendicha. Już sam tytuł wskazuje, jaka będzie treść tego przedstawienia — rzecz dzieje się na Podlasiu w dniach 12. i 13. grudnia 1872. r. Niejedni już słyszeli może lub czytali o tych strasznych prześladowaniach unitów-katolików na Podlasiu przez Moskali, a z samego czytania litość z jednej strony, oburzenie z drugiej strony obudzały się w sercu, niejednemu pewnie i łza w oku się zakręciła. Otóż w niedzielę będzie widzieć można na scenie żywe obrazy tego prześladowania i znęcania się nad biednymi unitami i podziwiać ich męstwo i przywiązanie do św. wiary ojców naszych. Są tu momenta tak wzruszające do głębi serca, tak rzewne i przenikające, że trudno zapanować nad sobą, aby łzy nie uronić. Całość jest piękna i budująca — nikt nie pożałuje tego, że na przedstawieniu był obecnym. Początek o godz. 7. wieczorem.

Z Lipowca. Wiosna w przyrodzie w drodze — toż samo wiosna w naszych sercach. Co prawda, życie i tu i tam bardzo powoli kruszy okowy, jakimi go skula sroga zima; zwiastuny jednakowoż pojawiają się coraz liczniej. Nadchodząca wiosna w naszych sercach to zamianowanie ks. Teofila Budnego, wikarego w Skoczowie, proboszczem w Lipowcu. Nie trzeba opisywać, jaka radość rozegrała się w winnicy naszej po rozbiegnięciu się wieści tej — bezprzecznie radość wielka i szczerą. Wszak to pierwszy promyk po tylu latach ciemnych i nieszczęśliwych. Do tego to zwrót taki doniosły i znamienny w życiu naszym. Dowodzi, iż cierpienia, ucisk — budzą, choć po długim czasie, poczucie swej godności, iż żadna wroga potęga nie zmoże raz ockniętego olbrzyma »świadomości swych praw«. W ostatnim czasie wprawdzie zamroził się nieco widnokrąg naszych oczekiwań. Jakież ciemne obłoki, pędzone wiatrem nieznajomości naszego gniazda, przyćmiły nam słońce, spuszczać na ziemię krople bałamuctwa. Nie na długo jednak. Słońce prawdy rozproszyło obłoki, uśmiejając się znów do nas z błękitu. I słusznie. Bo jeżeli nie więcej niż w innych gminach, to nie mniej pracujemy nad rozwojem naszego życia, czy to gospodarczego, czy religijnego. Zbudowaliśmy przed laty most przez Wisłę, szkołę piętrową, obecnie dobieramy się do budowy nowej plebanii. Jak życie religijne nasze pod opieką teraźniejszych księży (w zastępstwie) rozwija się, niech stwierdzą ostatnie czasy. I takim szlakiem pójdzie ono, gdy znajdzie prawdziwego opiekuna, jakiego upatrujemy w ks. Budnym. Oby niebiosa były łaskawe i zesłały naszym stęsknionym sercom prawdziwą wiosnę — prawdziwe życie!

Z Ropicy. We wtorek, dnia 24. b. m. odbył się tu pogrzeb ś. p. Anny Markowej przy bardzo wielkim udziale krewnych i znajomych z Ropicy i całej okolicy. Na pogrzeb przybyły także bardzo licznie żeńskie stowarzyszenia katolickie z Cieszyna i 20 księży. Wzruszającą mowę pogrzebową wypowiedział ks. kanclerz Kałuża. Ceremonie kościelne odprawił nad trumną i grobem brat zmarłej ks. prof. Tomanek. Cały pogrzeb był najlepszym dowodem serdecznego szacunku, jakim się zacna nieboszczka wśród szerokiego koła znajomych cieszyła. Niech odpoczywa w pokoju!

Z Ustronia. W niedzielę, dnia 22. b. m. odbyło się w lokalu Czytelni katolickiej w Ustroniu walne zgromadzenie Grupy miejscowej Polskiego Związku niewiast katolickich, na które się dość pokaźna liczba członkiń z Ustronia i okolicy zgromadziła. Zgromadzenie to zaszczylił swoją obecnością Przewielebny ks. poseł Londzin, pani rejentowa Dyboska i teolog p. Mazur z Jabłonkowa, witani serdecznie przez przewodniczącą Związku p. Michalikową. Ze sprawozdania sekretarki z całorocznej czynności Związku, który dopiero jeden rok istnieje, a już 119 członkiń liczy, poznać można, że wydział był nader gorliwy i ruchliwy. Starania Związku o zaprowadzenie kursów gospodarczych w Ustroniu, były uwieńczone nader pomyslnym skutkiem, gdyż przeszło 30 uczennic brało w nich udział przez 10 tygodni. Oprócz tego urządził Związek festyn, odczyt z obrazami świetlnymi, przedstawienie amatorskie i wieczorek ku nauce i rozrywce. Także stan kasy był według sprawozdania skarbniczki pomyslny. Po wyborze brakujących członkiń do wydziału i załatwieniu innych w zakres zgromadzenia wchodzących spraw przemówił porywająco ks. poseł Londzin o potrzebie organizowania się kobiet i zachęcał do dalszej gorliwej pracy. Następnie odczytał list ks. Ścisłały z Jabłonkowa, któremu istnienie naszego Związku zawdzięczamy. List ten wywarł na obecnych głębokie wrażenie. Teolog p. Mazur wzywał obecnych do jedności i zgody. Pani rejentowa Dyboska wyraziła w swoich krótkich a serdecznych słowach w imieniu głównego zarządu swoje uznanie naszej pracy i zachęcała do dalszej wspólnej działalności nad rozwojem Związku. Następnie dziękował opiekun naszej grupy ks. proboszcz Kupka zacnym gościom za przybycie i dotychczasowe starania, prosząc o dalszą przychylność. Z podziękowaniem wszystkim za przybycie i z prośbą do łaskawych gości i ks. proboszcza Kupki o dalszą opiekę, zamknęła przewodnicząca zgromadzenie.

Z Mor. Ostrawy. (Nieszczęśliwy wypadek.) Na koksowni przy szybie Karoliny wskutek nieszczęśliwego przypadku wpadł we wtorek w nocy do zbiornika wody głową na dół 65-letni maszynista Jan Uher i utopił się. Zmarły tragicznie maszynista był na szybie tym za-

**Dzieci nie powinny
w ogóle pić kawy
ziarnistej tylko
dobre mleko
z Kathrelnera
Knelpa kawa
słodowa.**

Czy ciepła, czy zimna jest Kathrelnera
kawa zupełnie nieszkodliwa i
**dzieki wyrobowi
z najlepszego siodu
nadzwyczaj posilna.**

**Prosimy zapytać o
to swego lekarza
domowego.**

jęty 40 lat i właśnie w tych dniach otrzymał medal honorowy za 40-letnią wierną służbę.

Abecadło zdrowia to wolny, prawidłowy, lekki ruch kiszek, a codzienne oswabianie tychże z nagromadzonych w nich resztek niestrawionych powinno być najważniejszym przykazaniem człowieka. Doznajemy prawdziwego uczucia ulgi, gdy przyrząd do trawienia funkcjonuje należycie, w przeciwnym razie, gdy ruch kiszek odbywa się leniwie a czasami zupełnie się zatrzymuje, czujemy się chorymi, odcierającymi, mamy zły humor, łatwo się unosi i t. p. Saxlehnera woda gorzka »Hunyady János«, która obecnie liczy już 50. rok swego rozpowszechnienia, okazuje się we wszystkich tych wypadkach jako przyjemny, szybki i pewny pomocnik. Nikt zatem, kto dotychczas nie zna jeszcze najlepszej naturalnej wody gorzkiej, nie powinien omeszkać doświadczyć jej działalności na własnej osobie.

Nieprawidłowe trawienie jest powodem najwięcej chorób. Do stałego uregulowania organów trawienia prowadzi użycie wybornego Dr. Rosy balsamu żołądkowego z apteki B. Fragnera, c. k. dostawcy nadwornego w Pradze. Można balsam otrzymać i w tutejszych aptekach. — Zobacz inserat!

Kto jest wystawiony na zimno, cierpi na reumatyzm, gościec, rwanie w kościach. Błogim, ulubionym, szybko działającym środkiem do nacierania jest Contrheum z apteki B. Fragnera w Pradze. Zobacz inserat.

Dokuczliwy kaszel czyni życie gorzkim. Osłabia on całe ciało i utrudnia wszelką pracę. Szybkie uśmieszenie i ukojenie przynosi Thymomel Scillae z apteki B. Fragnera w Pradze. Flaszki po 2,20 K można otrzymać prawie we wszystkich aptekach. Proszę ściśle zważać na nazwę preparatu i wytwórcy.

Ogłoszenia.

Związek katol. młodzieży robotniczej w Cieszynie urządzi w niedzielę, dnia 29. b. m. i w niedzielę, dnia 5. kwietnia b. r. w sali Domu Narodowego przedstawienie, na którym odegrana zostanie po raz pierwszy »Męka Pańska«. W pierwszą niedzielę, t. j. dnia 29. b. m., odbędzie się o godz. 2. po południu także przedstawienie dla dzieci. Następne przedstawienia są dla starszych. Połączone ich jest o godz. 5. po południu. Żywnym niepłatną nadzieję, iż Szan. P. T. Publiczność raczy zaszczyścić nas swoją obecnością. O liczne przybycie prosi jeszcze raz gorąco Wydział.

Zgromadzenie walne »Polskiego Towarzystwa pedagogicznego« na Śląsku odbędzie się w sobotę, dnia 28. marca, w sali Domu Narodowego w Cieszynie. Początek o godz. 1. po południu. Porządek dzienny: 1. Zagajenie i zatwierdzenie ostatniego protokołu. 2. Zatwierdzenie sprawozdania rocznego z czynności Towarzystwa. 3. Referat red. Pawła Bobka: P. T. P. a rozwój naszego szkolnictwa. 4. Przyjęcie rachunków Zarządu Głównego, administracji »Miesięcznika Pedagogicznego«, »Jutrzenki«, wydawnictw i biblioteki. 5. Wybory członków Zarządu Głównego i lustratorów rachunkowych. 6. Uchwalenie preminarza na przyszły rok administracyjny. 7. Wnioski i dyskusja. — Bogusław Heczek, prezes. Karol Buzek, sekretarz. Alojzy Milata, sekretarz.

Z Jabłonkowa. Z powodu braku statutu przepisanego liczby członków na dniu 22. marca b. r. odbędzie się dnia 29. b. m. ponowne walne zgromadzenie pol. Tow. im. »Sokoła« o godz. 4. po południu w sali Czytelni katolicko-ludowej w Jabłonkowie z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania. 3. Sprawozdanie wydziału z czynności. 4. Wybory. 5. Wnioski. W razie braku dostatecznej liczby członków odbędzie się walne zgromadzenie o godz. 8. po południu z tym samym porządkiem dziennym. Czołem! — Wydział.

Ceny targowe w Cieszynie z dnia 21. marca b. r.
Pozenica —; żyto —; jęczmień —; owies K. 7,50,
6,70, 6,50; ziemniaki —; siano K. 12,—; słoma K. 8,—;
drzewo K. 10,—.



LAK I PAPIER NA DACHY, CEMENT,
wszystkie nasiona i proszki do pola, chil. saletra
i różowe ziemniaki do sadzenia kupujcie tylko u
BIAŁKA »POD MODRĄ« w CIESZYŃNIE.

Kaflowe piece i szparherdy

najtaniej poleca

JAN SCHEFFEL, kaflarz w CIESZYŃNIE,
ul. Stefanii 1. 62.

Na składzie kilkaset pieców do wyboru.

Budynek

Do sprzedania nie drogo z wolnej ręki ładny, w stylu dworcowym, obok szkoły i kościoła bo-breckiego, z ładnym ogródkiem; można i pola przykupić. Wiadomości można zasięgnąć u właśc. A. Siostrzonka, gospodźkiego w Pastwiskach, albo na miejscu w budynku.

Budynek

z zabudowaniami gospodarczymi, wraz z trzema lub więcej morgami pola, i nowy budynek z 2 morgami pola oraz kilka parcel jest w Golezowie z wolnej ręki do sprzedania. — Wiadomości udzieli p. PAWEŁ BADURA w Ropicy nr. 38.

Do sprzedania z wolnej ręki pod dobrymi warunkami i zaraz do odebrania pięknie położona

Realność w Lipowcu

z 3 morgami dobrego pola i 1 morgiem lasu. Bliższe wiadomości u Wacława Zdenka, kupca w Skoczowie.

Pień dębowy

3½ m długi o 1,30 m średnicy, jest do nabycia u Józefa Brody, roln. nr. 5 w Lipowcu, p. Skoczów.

BEZPŁATNA NAUKA!

Każdy nabywca Samouczków pedagoga Pl. Reussnera, uznanych już od roku 1880. za najlepsze, może się nauczyć bezpłatnie, bo bez nauczyciela, sam czytać, pisać i rozmawiać bardzo łatwo, prędko i gruntownie po angielsku, francusku, niemiecku i rosyjsku. Po wysłaniu jednej marki za 15 hal. na porto do Księgarni Ed. FEITZINGERA w CIESZYŃNIE każdy otrzyma zeszyt I-szy okazowy Samouczka bezpłatnie.

Prosnicka fabryka maszyn i motorów,

towarzystwo akcyjne

F. & J. KOVAŘÍK, Prosnice-Prossnitz
(Morawa).

szuka dla Cieszyna, Skoczowa i Strumienia zdolnego, spolegliwego

zastępcę

obeznanego w zakresie maszyn rolniczych. Piśmienne oferty z dokładnym podaniem dotychczasowego zajęcia pod adresem powyższej firmy.

Otwarcie warsztatu blacharskiego

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność z Cieszyna i okolicy, iż z dniem 1. marca b. r. otworzyłem

własny warsztat blacharski

przy ul. Prutka 8 (obok sklepu p. Kopy'ego) w Cieszynie.

Wykonuję wszelkie drobne i duże roboty blacharskie, krycie dachów blachą i smołowcem (papą) i nacieranie tychże farbą lub terem. — Przyjmuję też wszelkie naprawy, ręcząc za solidne, fachowe i terminowe dostarczenie względnie wykonanie.

Upraszając o łaskawe poparcie, kreślę się z poważaniem

Jan Juraszek, majster blacharski.

Największy skład

wszelkich towarów żelaznych, jak żelaza na wozy i do budowy, cementu portlandzkiego, gipsu, najlepszej papy, koszy, prochu do strzelania (Zündschnur), rozmaitych strzelb, blach na dachy i wszystkich przyborów do pieców poleca jak najlepiej i zapewnia rzetelną obsługę i ceny umiarkowane. — Podpisany ma główne zastępstwo wiedeńskiej firmy ALFA i sprzedaje z tej fabryki znane z doskonałej jakości wirówki i parzaki.

Z poważaniem

FRANC. BIERSKI, kupiec w JABŁONKOWIE.

Tow. oszczędności i zaliczek

— w CIESZYŃNIE —

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką (w »Domu Narodowym«, w Rynku na I. piętrze)

z filiami: w Jabłonkowie, we Fryszacie, w Boguminiu, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Łazach przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

4¹/₂%

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia poprzedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładujących opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna. Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent. Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na podkład faktur i otwartych rachunków ksiązkowych, wydaje skarbonki domowe.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2. do 4. po południu.

W Dąbrowie i w Łazach biura filialne urządzają tylko w poniedziałki, środy i piątki od godziny 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie, stow. zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

I. Domagalski.

A. Tęper.

H. Filasiewicz.

Podziękowanie.

W ciężkim bólu, jaki nas dotknął przez śmierć naszej ukochanej córki, siostry, żony, matki i ciotki, ś. p.

Anny Markowej z Tomanków

doznaliśmy tyle szczerego współczucia z wielu stron, że nie jesteśmy w stanie za nie wszystkim z osobna podziękować. Składamy przeto tą drogą stokrotne »Bóg zapłać« wszystkim, którzy podczas krótkiej, bolesnej choroby krzepili zgasłą swą pociechą i modlitwą i wszystkim, którzy jej zwłoki odprowadzili wśród gorących modlitw na miejsce odpoczynku w Ropicy. Przedewszystkiem dziękujemy serdecznie Przewielebnemu Duchowieństwu świeckiemu i zakonnemu, które wzięło tak liczny udział w pogrzebie, mianowicie miejscowemu ks. Proboszczowi Józefowi Waliczkowski, ks. Radcy Msgr. Sikorze, ks. Radcy i Kanclerzowi Franc. Kałuży za wzruszające i kojące słowa pociechy, Jaśnie Wielmożnemu Państwu Baronom Spens-Boden, Świetnemu Wydziałowi gminnemu, Szanownemu Gronu nauczycielskiemu i wszystkim zacnym obywatelom w Ropicy, Szan. Kongregacyom Maryańskim z Cieszyna, wszystkim krewnym, przyjaciółom i znajomym z bliższą i z dalszą, którzy złożyli wieńce i kwiaty na trumnę drogiej zmarłej i oddali jej ostatnią przysługę.

Serdeczne podziękowanie Czcigodnym Siostrzom Elżbietankom za troskliwą opiekę i przygotowanie ukochanej zgasłej na śmierć.

Przyjmijcie wszyscy serdeczną i szczerą podziękę!

ROPICA, dnia 25. marca 1914.

Zasmucona rodzina Marków i Tomanków.

Jerzy Raszka

sklep towarów korzennych i kolonialnych
en gros — en detail
vis à vis poczty - CIESZYN - ulica Jahna
poleca Szan. P. T. Publiczności swój sklep towarów kolonialnych i spożywczych, jako to: cukru, kawy, maki pszennej i żytniej najlepszej jakości, tudzież maki lnianej dla bydła i t. d. oraz utrzymuje wielki zapas kukurydzy, wszelką ilość nasion rolniczych, jako to: koniczyzna polska i styryjska, Eksparżeta, ćwikła „Mamut” i „Eckendorf-eka”; nasiona kwiatów, sałaty, ogórek i t. d. do otrzymania jest zawsze, dobra oliwa motorowa, kolasowa i tym podobne artykuły po cenach umiarkowanych.

Na wypłatę w sześciu ratach miesięcznych

polecamy:

Prawidła życia chrześcijańskiego, przez O. Bitchmana, przeł. k. Janiszewski. Wielkie dzieło ilustr., opr. 18 K.
Dom Serca Jezusowego. Czytania nabożne, ilustr., przez ks. Hittlera, opr. 9 K 60 h.
Kobieta lekarka domowa, przez Dr. Annę Fischer. Wielkie dzieło ilustr., opr. 24 K.
Uprzejme zamówienia należy przysłać pod adresem:
KUBACZKA & LANG, księgarnia w BIAŁEJ
przy Bielsku (Galicya).



W CIESZYNIE do nabycia w aptekach: Karola Turka, dra Karola Zaara i Edwarda Raschki.



Chytry bicyklista

jeździ tylko na dobrem kole, a dobre bicykle są na składzie u:

Antoniego Strzyża w Karwinie.

KAROL JAKUBIEC

Skoczów w Rynku

poleca swój główny skład ogniotrwałej

PAPY ASFALTOWEJ

do krycia budynków, cementu portlandzkiego i teru do lakierowania,

ŻELAZNE TOWARY

jak: blachy, ramy szparhertowe, rury, żelazne naczynia kuchenne, rały na koła, oraz wszelkie w zakres wyrobów żelaznych wchodzące towary, tak do okucia budynków jak mebli.

Koniczynę atestowaną, czystą polską lucernę, szwedkę i buraki w najlepszych gatunkach, tak samo nasiona Mauthnera.

WSZELKIE PROSZKI DO POLA.

== Najgłówniejszy i najtańszy ==

skład maki węgierskiej.

Cena najniższa. Obsługa rzetelna i szybka.

Podaję do wiadomości P. T. Publiczności, że

zakład mój krawiecki

przeniosłem z parteru na I. piętro, w tym samym (własnym) domu, ul. Zamkowa 1. 4.

Uwolniłem się od interesu handlowego, uprawiać będę wyłącznie krawiectwo i jak dotąd, tak i nadal staraniem mojem będzie zadowolić najwyższe wymagania P. T. Publiczności.

Licząc na dalszą życzliwość i poparcie P. T. mych Klientów,

zostaję z poważaniem

Jan Bartosik.

„KRYSTAŁ“

Spółka z ogr. odp.

POLSKA FABRYKA WARSZAWSKICH
CUKRÓW I CZEKOLADY

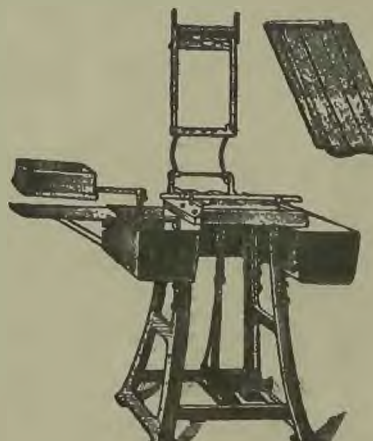
poleca:

WARSZAWSKIE KARMEŁKI

wyrabiane systemem

Witolda Sobolewskiego

Właściciele fabryki: Wacław Wasilewski i S-ka.



Fabryka maszyn

inż. W. Boguckiego

w Chrzanowie

buduje maszyny i formy najnowszych systemów do wyrobów cementowo - betonowych. — Cenniki nr. A i informacje darmo. — Ceny niskie.



Należy zważać na plombę i powyższą markę ochronną!

CENTRALIN

(prawie ochronione, nr. 53644)

najlepszy, najwydatniejszy — dlatego najtańszy

proszek do szybkiego tuczenia i karmienia wszystkich zwierząt domowych

Ceny: ½ kg K —,95, 1 kg K 1,50, 5 kg K 5,50, 12 kg K 12,—, 20 kg K 18,—, 50 kg K 40,—, 100 kg K 78,—.

Zakład »CENTRALIN« apteki »pod aniołem«, N. Iczyn (Neutitschein) 113.

Zastępca gener. na Śląsk wschodni: Jan Walek, agencja w Trzyńcu. — Na Galicyę wschodnią: Bronisław Danczewicz w Wadowicach.

Rolnicy i Górnicy

powinni składać swe oszczędności

w Banku roln. we Fryszacie

i w karwińskiej filii Banku rolniczego.

Procent tam 4³/₄.

Składając pieniądze tylko w SWYCH BANKACH, chroni się naród od wyzysku wrogów a broni sprawę ludu naszego.

Bank rolniczy opłaca sam podatek rentowy — zamiejscowym posyła czeki pocztowe, którymi każda kwotę można bezpłatnie przysyłać.

Antoni Kasprzak, c. k. notaryusz,
prezes Rady nadzorczej.

Józef Dobrowolski,
naczelny dyrektor.

C. k. dostawca nadworny

J. Konczakowski, Cieszyn

poleca wszystkim właścicielom domów i posiadłości, by w razie potrzeby zechcieli poinformować się w jego sklepie o cenach i przekonać się co do wymienności i tanioci towaru.

Do budowl można otrzymać dźwigary we wszelkich wymiarach, dalej ankry, opolski cement portlandzki, gips, trzcina sztukateryjna, karbolineum, smołowiec (Dachpappe) prawdziwy OO, lak na dachy, piece, szparherty, najlepsze i najmocniejsze okucia do budowl, drut kolczasty do płotów, jako też wszelkie tutaj niewymienione materiały budowlane, szczególnie jednak zwracam uwagę na rozgłosnej sławy



materię (papę) asfaltową na dachy

firmy Hans Biehn, Budapeszt, którą na Śląsku w ostatnich 10 latach pokryto około 500.000 m² dachów.

W szczególny sposób zwracam uwagę na mój bogaty skład POMP, najrozmaitszego gatunku i najlepszej jakości. Na żądanie pożyczam bezpłatnie narzędzi, potrzebnych do montowania (składania) pomp. Wkońcu polecam mój wielki skład wszelkich narzędzi rolniczo-gospodarczych i donoszę, że mam wyłączną sprzedaż sławnych:

motyk Kokotkowych z Łak.



GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
całorocznie 7 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
całorocznie 6 K — h
półrocznie 3 „ —
kwartalnie 1 „ 50 „

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia „Dziedziectwa“, plac Teatralny 8; księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec „pod Modrą“; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia
płaci się 20 halerczy od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszynie, środa, dnia 1. kwietnia 1914.

Nr. 26.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie. 

Rozpoczął się nowy kwartał!

Na początku kwartału — czas odnowić prenumeratę i wyrównać dawne zaległości. Prenumerata, to znaczy przedpłata, powinna być zapłacona z góry rocznie, półrocznie lub ćwierćrocznie. Musimy płacić marki, druk i papier i to zaraz. Chcielibyśmy powiększyć nasze pismo, ale możliwem to będzie tylko wówczas, jeżeli wszyscy czytelnicy i abonenci staną się apostołami naszej gazety, jeżeli każdy z dotychczasowych abonentów zwerbujecie nowego abonenta. Pamiętajcie, że prasa jest pierwszorzędną potęgą.

W każdym domu, w każdej restauracji, w każdej rodzinie katolickiej polskiej powinna być „GWIAZDKA CIESZYŃSKA“! Prenumerata roczna z przesyłką pocztową 7 K, półroczna 3 K 50 h, kwartalna 1 K 74 h; bez przesyłki pocztowej rocznie 6 K, półrocznie 3 K, kwartalnie 1 K 50 h.

W Cieszynie można uiszczać prenumeratę w Banku cieszyńskim kredytowym w domu „Dziedziectwa“ i w drukarni „Dziedziectwa“, plac Teatralny 8.

Administracja „Gwiazdki Cieszyńskiej“.

Rzemiosło i drobny przemysł w naszym kraju.

O naszych rzemieślnikach, drobnych przedsiębiorcach przemysłowych, jako też i kupcach w kraju tak mało się mówi, zapomina się o nich, jak gdyby ich nie było, jak gdybyśmy się bez nich mogli obejść. W obecnych czasach wielkiego przemysłu i bezlitosnej konkurencji towarowej na wielkich rynkach zbytu, jest los rzemieślnika i drobnych przedsiębiorstw rękodzielniczych i zarobkowych iście nie do pozazdroszczenia.

Na ogół też widzimy, że rękodzieła i rzemiosła we wszystkich krajach z małymi wyjątkami upadają, wypierane na każdym kroku przez wielki kapitał i przemysł fabryczny. Dawna złota rentowność i zyskowość rękodzieł wydają się obecnie jak jakieś bajki dziecinne, budzące tylko żal i gorycz nad opłakany stanem dzisiejszym.

Lecz zapytajmy się: czy tak koniecznie być musi? Czy zło naprawić się nie da?

Otóż wiadomem jest, że wyroby wielkiego przemysłu są — co prawda — tanie i wabiące oko na pierwsze spojrzenie, bo masowo i na jedno kopyto wyrabiane, ale zato są zazwyczaj gorsze, pośpiesznie, maszynowo wykonane, łudzące niebaczne oko. Przy lepszym zbadaniu bowiem okazuje się, że są one jarmarcznie wykonane, bez dokładności i doboru materiału, bez troskliwości i staranności wykonane, gdzie główną wagę kładą na tanią i zewnętrzną łudzącą ozdobność i szablonowość, dogadzającą niewybrednym wymaganiom szerokich warstw ludowych. Tanią zaś tę pozorną drogą zapłacić musi kupujący, bo wyrób taki prędko się niszczy i wymaga rychłej naprawy, lub nabywania nowego. Są zresztą i niektóre wyroby wielkiego przemysłu naprawdę dobre, ale też i odpowiednio drogie a przeto niedostępne dla szerokich mas ludowych.

Ważną rolę w rzemiośle odgrywa nareszcie ta okoliczność, że rękodzielnik zazwyczaj wprost bezpośrednio oddaje swój wyrób do znającego, bliskiego odbiorcy, a przez to jest osobiste i moralnie zobowiązany dostarczyć należytego towaru, jest za takowy odpowiedzialny, przeto też dokłada starań, sił, przemysłowości i ducha własnego, aby zadowolić, pozyskać i utrzymać zastęp odbiorców nie na dziś, ale na całe życie.

Inaczej zaś ma się rzecz z wyrobami wielkiego przemysłu. Tutaj odbiorca kupuje od pośrednika, kupca, zastępcy, agenta, a więc z dru-

giej, trzeciej i czwartej ręki; ci zaś wszyscy nie czują się w niczem odpowiedzialnymi za sprzedany wyrób, bo to wyrób cudzy, na którym oni tylko zarabiają, a sprzedawszy, nie troszczą się dalej o jego losy.

Wiele też jest takich wyrobów, które tylko przy ręcznej pracy dają się dokładnie we wszystkich częściach wykonać, w które wkłada rzemieślnik swego ducha, swoją duszę, stwarza prawdziwe dzieło ludzkie samodzielnie jako wyraz swej myśli, odczucia i tej chęci stworzenia czegoś dobrego i pożytecznego!

Czy mamy atoli teraz takich rzemieślników? Czy posiadają oni potrzebną zręczność, wprawę i doświadczenie, jakim odznaczał się rękodzielniczy dawnych czasów, szczególnie u starożytnych ludów i we wiekach średnich? Niestety, w znacznej części — nie! Wskutek konkurencji wielkiego przemysłu i rzemieślnicy zaczęli pośpiesznie i tanio pracować, nie wysilali się, aby pracować z przejęciem, ciałem i duszą, ale na jarmark. Wiele rękodzieł też podupadło, nie dostosowało się do wymagań nowoczesnych, tak iż doszło do tego, że rzemiosło nie popłaca, ponieważ nie zdołało iść z duchem czasu i stanąć na wyżynie współczesnych wymagań.

Gdzież tego przyczyna? Czy tylko wielki przemysł temu winien?

Oto przeocząją rzemieślnicy, że drugą wielką tego przyczyną jest gorsze zazwyczaj przygotowanie i wyszkolenie praktyczne, naukowe i zawodowe ich samych. W dawnych czasach to przygotowanie i wyszkolenie zawodowe było daleko większe i głębsze i wszechstronniejsze w jednym i tym samym zawodzie, aniżeli w naszych czasach, chociaż tego prawie z powodu zachłanności wielkiego przemysłu daleko większa potrzeba.

Rządy państw zrozumiały i poznały też tę okoliczność i od ostatnich dziesiątek lat usiłują podnieść rękodzieło i drobny przemysł. W tym

Schiller.

(Autentyczny obrazek ze szkolnictwa śląskiego.)

W gmachu szkoły ludowej jednego z miasteczek śląskich rozległ się głos dzwonka na znak rozpoczęcia się nauki. Do trzeciej klasy wszedł jeden z nauczycieli, aby dzieci uczyć przydzielonego sobie przedmiotu. Zaraz na wstępie wpadł mu w oko nieduży obraz, na drzwiach klasy umieszczony. Zdziwił się, widząc, że to portret Schillera. Co to? — pomyślał — Umieścić go tu sobie gospodarz klasy dla swej własnej przyjemności i dla upiększenia klasy, czy też znalazł się tu jako środek pomocniczy w nauce? To ostatnie zdaje się być nieprawdopodobne. Cóżby to miało za sens, tym małym opowiadać o Schillerze? Zresztą możemy się przekonać.

— Widzę tu na drzwiach ładny obrazek — odezwał się do dzieci. — Wiecie, kogo ten obraz przedstawia?

Wiemy, wiemy! — odrzekły dzieci. — To Schiller!

— A któż to był? — brzmiało dalsze pytanie.

— To jest mądry i uczony człowiek — odpowiedział jeden z chłopaków. — Píše i drukuje piękne książki.

— Dlaczego mówisz, że pisze? Czy on jeszcze żyje? — indagował dalej nauczyciel.

— O, tak! — brzmiała odpowiedź chłopca, którą reszta dzieci potwierdziła.

— Tak? Więc on jeszcze żyje? To pierwszy raz słyszę. A moglibyście mi powiedzieć, gdzie on mieszka? Skoro powiadacie, że on jeszcze żyje, to też chyba będziecie wiedzieć, gdzie on przebywa? — Tak badał dalej nauczyciel.

— We Wiedniu! — odpowiedziały chórem dzieci.

— We Wiedniu? I tam drukuje swe książki? — mówił zdumiony nauczyciel. — Tegom doprawdy jeszcze nigdy nie słyszał. A może wiecie, jakie książki on wydał?

— Wiemy! Wiemy! — wołały dzieci. — Oto te, które my mamy!

Przy tych słowach wyciągnął jeden polską książkę do czytania, drugą książkę rachunkową, trzecią „Fibel“, t. j. niemiecki elementarz, i pokazywali to pytającemu jako dzieła Schillera!

Ładny wynik narodowo-oświatowej pracy niemieckiego pedagoga! Nieprawda?!

Bolesław.

W obcym kraju.

(Dumka.)

Smutno w obcej tu krainie,
smutno zdala od rodziny,
gdzie wspomnienie nawet ginie...
tylko smutek łka jedynyl...

Śnieg płatkami sypie lekko,
wicher świstem czasem bryźnie,
strojąc ziemię w śnieżne wieko...
ach, jak smutno na obczyźnie!

Serce rwie się z piersi łona
i wspomnieniem naprzód mknie,
tam, gdzie Olza rozpędzona
słodzi szumem zwątpień dnie...

Tam gdzie duma Piastów skała
w obumarłym wieków śnie,
gdzie się kąpie w toni cała
w przeźroczystym Olzy dnie...

Tam to rwie się serce moje,
więzy rączęm skrzydłem tnie:
próżne serce, trudy, znoje,
teraz jeszcze nie — czas... nie...

Ślązak.

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach „Gwiazdki Cieszyńskiej“! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

celu zakłada rząd uzupełniające szkoły przemysłowe dla uczniów rękodzielniczych, obostrza przepisy wyzwoleń na czeladników, urzędu kursa zawodowe dla czeladników, majstrów i kupców, urządza wystawy wyrobów drobnego przemysłu, zakłada osobne szkoły dla kształcenia w pewnych gałęziach przemysłowych, popiera współdzielcze kasy przemysłowe w celu popierania rozwoju rękodzieł, wzmożenia się tychże, ułatwienia taniego kredytu i t. d.

U nas na Śląsku zaniedbywali rzemieślnicy sami i powołane do tego czynniki te potężne dźwignie drobnego przemysłu i dopiero w ostatnich latach zaczęli się nasi rzemieślnicy krzątać około podniesienia swego stanu, czepiając się tych środków jako ostatniej deski ratunkowej. I dobrze się stało, że weszli raz na tę drogę obiecującą, na której powinni coraz dalej kroczyć i jedną placówkę zdobywać za drugą.

Wyrazem tego była naprzód dążność do założenia kilka uzupełniających szkół przemysłowych po miastach i wioskach śląskich z równoczesnym wewnętrznym ruchem organizacyjnym, zmierzającym do złączenia i zorganizowania tych licznych ale luźnych rzesz naszych drobnych przemysłowców w całym kraju. Ruch ten zaczyna dobre nadzieje rokować i życzyć tylko wypada, żeby świadomie i planowo i wytrwale podążał w tym kierunku, a wtedy rękodzieło i rzemiosło odzyska i u nas dawną godność, świetność i popłatność. Później pomówimy o innych sprawach, dotyczących naszego drobnego przemysłu, o szkołach przemysłowych, kursach zawodowych, wystawach rękodzielniczych, kasach współdzielczych, o składnicach surowca dla drobnego przemysłu, o pośrednictwie pracy, organizacyi pracy, jako też i zawodu, o pismach zawodowych i t. d. J. Ch.

Korespondencye.

Z FRYSZTATU.

(Gospodarka gminna.) Powoli, ale coraz bardziej wzrasta wśród tutejszych obywateli, a to już nie tylko wśród Polaków, ale także wśród Niemców niezadowolenie z gospodarki gminnej. Początek błędów w tej gospodarce datuje się od tej chwili, kiedy Wydział gminny, snąc na projekt udającego wielkiego ekonomistę p. Goldsteina powziął uchwałę zakładania i prowadzenia we własnym zarządzie przedsiębiorstw, elektrowni i cegielni. Czy się przy tej uchwale kierowano dobrem obywateli, czy też chciano tylko uratować od ruiny majątkowej dawniejszego przedsiębiorcy, a zniszczyć cegielnię, będącą w rękach polskich, nie wiadomo; dość, że się ogromnie przeliczono, a przedsiębiorstwa te nie tylko, że ogółowi obywateli nie przyniosły spodziewanej korzyści, lecz owszem spowodowały ciężary, które się przez dłuższy czas dawać będą miastu we znaki.

Zanim miasto przewzięło zakład elektryczny, był on przedsiębiorstwem małym w ręku prywatnej osoby. Do poruszania maszyn używano siły wodnej. Swoją drogą, że ta siła wodna była za mała, ażeby zadość uczynić wymaganiom miasta, przeto właściciel zakładu postawił oprócz tego małą maszynę parową, lecz ponieważ i to nie wystarczało, przeto nieraz znajdowano się w kłopotach. Gmina na podstawie uchwały powyżej wspomnianej odkupiła cały ten zakład elektryczny za drogie pieniądze i zdawałoby się, co przecież rzeczą najprostszą, że gmina powiększy tylko istniejący zakład elektryczny, że przedewszystkiem wykorzysta tę siłę wodną, która jest kompletnie gotową do użycia, a przez to zyska ogromnie wiele przy wytwarzaniu elektryczności, należało tylko sporządzić większe motory i w ten sposób niewielkim nakładem założyć przedsiębiorstwo, przynoszące i miastu i obywatelom wielkie korzyści. Lecz nasi wielcy ekonomiści uznali to za nieodpowiednie, postanowili stworzyć nową elektrownię na innym miejscu i włożyć do tego więcej pieniędzy. Co postanowili, to też zrobili, zwłaszcza że chcieli przytem upiec od razu dwie pieczenie.

Wydział gminny jest w rękach Niemców z panem Hoffmannem na czele. W mieście samem jest cegielnia, przedsiębiorstwo polskie. To przedsiębiorstwo kłuło w oczy panów Niemców z Wydziału, aby je zniszczyć, uchwalono za pieniądze gminy postawić cegielnię gminną. Z tą cegielnią złączyli też nowo wybudowany zakład elektryczny i głosili przy powzięciu tej uchwały,

że światło elektryczne będzie za darmo, bo dochody z cegielni pokryją wydatki przy wytwarzaniu elektryczności. Głosili zaś to, chcąc zamydlić oczy obywatelom.

Obecnie jednak pokazują się skutki tych kombinacji. Ludność okoliczna, widząc usiłowania zniszczenia cegielni polskiej, wogóle cegły z miejskiej cegielni nie bierze, zresztą glina, z której w tej cegielni wyrabia się cegłę, jest nieodpowiednia, dlatego też cegła krucha i zła. Biorą zatem wszyscy jak dawniej cegłę z cegielni polskiej, zwłaszcza, że i dojazd do niej jest daleko lepszy, niż do miejskiej, wybudowanej na uboczu. Na placach cegielni miejskiej leżą nieustannie miliony cegieł. Ażeby jednak jakoś wyjść na swoje, używa Wydział gminny wszelkich środków. Przedewszystkiem obniżył cenę cegły tak, że cena nie pokryje kosztów wyrobu, byle tylko narazić przedsiębiorstwo polskie na upadek, — dobrze jeszcze, że w polskiej cegielni wyrób tyle nie kosztuje, co w miejskiej, — a potem wszczął agitację, nie licując z powagą Wydziału gminnego. Kogo tylko mógł, tego zobowiązał do pobierania cegieł z miejskiej cegielni; sprowadził budowniczych Niemców, aby oni brali tylko cegłę z miejskiej. Mamy tu więc dwóch nowych budowniczych, lecz ci snąc niewiele korzyści miastu przyniosą, bo sami nie mają co robić; ludność nasza bowiem, widząc, że oni tylko idą na rękę Wydziałowi niemieckiemu, ich nie bierze, a miasto same nie ma znowu tyle budów, aby ich utrzymać. — W swych dążnościach do popierania cegielni nadużywa Wydział gminny nawet kasy miejskiej. Pożyczek budowlanych udziela bowiem tylko tym osobom, które zobowiążą się pobierać cegłę z cegielni miejskiej. Jednakowoż bardzo dużo pożyczek udzielać nie mogą, bo kasa miejska ułokowała ogromny kapitał w elektrowni i cegielni, a ten na długie lata pozostanie nieruchomy.

Każdy nieuprzedzony uzna z tego, że gmina z powodu ulokowania ogromnych kapitałów w cegielni i elektrowni, z powodu zupełnej straty siły wodnej przy starej elektrowni, którą także jeszcze utrzymuje, a dalej z powodu obniżenia nienormalnego ceny cegieł musi ponosić wielką szkodę, która bezpośrednio odbija się na majątku gminy, a pośrednio także na kieszeniach obywateli, gdyż nie tylko, że dodatki gminne rosną, ale oświetlenie jest tak drogie, jak nigdzie indziej w okolicy. Zamiast bowiem, żeby cegielnia kryła wydatki na oświetlenie, jest odwrotnie, z ceny uzyskanej za światło elektryczne trzeba pokryć wydatki cegielniane. To też kosztuje u nas kilowat światła elektrycznego 60 do 70 h, gdy tymczasem w Karwinie, Dąbrowie i t. d. wynosi ta cena 30 h. Gdyby użyto do wytwarzania elektryczności siły wodnej, toby cena musiała jeszcze mniej wynosić. Przez wybudowanie własnej elektrowni stało się wyjście z tej opłaty po tak wysokiej cenie za kilowat na długie lata dla obywateli niemożliwe, choć n. p. Karwina mogłaby dostarczać miastu elektryczności za daleko tańsze pieniądze, zwłaszcza, że przewód elektryczny do Frysztatu z Karwiny jest już zrobiony, dostarcza bowiem Karwina elektryczności tutejszej fabryce żelaza i do zamku w Raju. Z tego, że fabryka pobiera elektryczność z Karwiny, widocznem jest, że jej to daleko taniej wychodzi i że ten, kto oświetla elektrycznością miejską, jest poszkodowany.

Wydział gminny, a przedewszystkiem pan Hoffmann kryje się z tym niedostatkiem w gospodarce gminnej i usiłuje zasłonić się różnymi wymówkami. Twierdzą, że dlatego założono cegielnię i dlatego obniżono cenę kupna cegieł, aby wzmocnić ruch budowlany w mieście i umożliwić budowę dla biednych. Temu chyba nikt nie uwierzy. Może, że z niskiej ceny cegieł mają korzyści budowniczowie, ale ten, kto buduje, ten tego z pewnością nie odczuwa, a zresztą na wszelki wypadek korzyści te tak są małe, że ani w części nie powetują szkód, które ponosi przez to gmina i ogół obywateli. Jest to czcza wymówka, która nie zdoła usunąć smutnego faktu. — O sprawie tej pomówimy jeszcze.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. Dnia 27. marca przed południem przybył jacht »Hohenzollern« z cesarzem Wilhelmem do Tryestu i stanął na kotwicy naprzeciw zamku Miramare. Przy zjawieniu się jachtu »Hohenzollern« eskadra austro-węgierska dała 21 strzałów. Niemiecka

eskadra i austriackie torpedowce złączyły się następnie koło Miramare, gdzie arcyks. Franciszek Ferdynand znajdował się na okręcie wojennym »Viribus Unitis«. Zjawienie się tego okrętu powitały okręty niemieckie 21 strzałami. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand udał się w uniformie niemieckiego admirała na jacht »Hohenzollern«, gdzie nastąpiło nadzwyczajnie serdeczne powitanie jego z cesarzem Wilhelmem. Następnie cesarz Wilhelm z arcyksiężciem udali się na ląd koło zamku Miramare, gdzie ks. Hohenberg z dziećmi powitała cesarza. O godz. 1. po południu odbyło się w Miramare śniadanie. Po śniadaniu odbyło się »cercle« i przechadzka po parku zamkowym. O godz. 3/45. po południu cesarz Wilhelm po serdecznym pożegnaniu się z arcyksiężciem i jego rodziną udał się na pokład »Hohenzollern« i odpłynął na Korfu. Jakiś czas towarzyszyła jachtowi eskadra austro-węgierska.

ANGLIA. Prezydent ministrów Asquith podjął nową próbę rozwiązania sytuacji, oświadczając wczoraj w Izbie gmin, że generałowie French i Eward nie dlatego zgłosili dymisyę, jakoby zachodziła różnica zapatrywań między nimi a rządem, lecz dlatego, ponieważ byli zdania, że muszą się solidaryzować z ministrem wojny, który podał się do dymisyi z powodu zapewnienia, jakie otrzymał od niego generał Gough. Asquith starał się udowodnić, że znowu zachodzi nieporozumienie i że dymisyę obu generałów nie jest należycie uzasadnioną. Równocześnie rząd, zdaje się, przywiązuje wielkie znaczenie do powziętej przez Radę armii uchwały, dotyczącej posłuszeństwa oficerów. Na tej uchwale, jak się zdaje, rząd buduje wszystkie nadzieje. Położenie jest w dalszym ciągu bardzo krytyczne i wydaje się aż nadto nieprawdopodobnem, czy gabinet zdoła się utrzymać. W poniedziałek ma Izba dalej prowadzić dyskusję na temat homerule. W danej chwili nikt nie ma pojęcia, jak się nadal ukształtują stosunki. To pewne, że minister wojny Seely się nie utrzyma, nawet jeżeli generał French cofnie swoją dymisyę. Ministrowi Seely'emu zarzucają, że stał się głównym sprwą szeregu nieporozumień. Generał Gough znów został powołany do Londynu. Generałowie French i Eward dotychczas nie cofnęli dymisyi.

— Pewien korespondent jednego z pism berlińskich miał rozmowę z przywódcą rewolucjonistów irlandzkich Edwardem Carsonem, który oświadczył, co następuje: Stanowisko nasze zależeć będzie od tego, co rząd w najbliższym czasie uczyni. Jeśli nas pozostawia w pokoju, i my zachowujemy się będziemy spokojnie. Jeśli nam jednak rząd narzuci parlament irlandzki, wtedy chwycimy za broń. Nie wykluczonem też jest, że już przed ostatecznem uchwaleniem ustawy o samorządzie Irlandyi przyjdzie do zaburzeń. Nie będziemy czekali, aż nas zaatakują wojska rządowe, lecz sami w danym razie rozpoczniemy walkę.

FRANCYA. Izba deputowanych obradowała nad projektem ustawy, upoważniającej ministrów wojny i marynarki do użycia dwóch miliardów franków, jako wydatku jednorazowego na cele obrony narodowej. Po mowie ministra wojny przeprowadzono dyskusję generalną i projekt uchwalono 394 głosami przeciw 95. W odpowiedzi na odnośne pytanie minister wojny odpowiedział, że kredyt ten pokryty będzie z podatku majątkowego. Dalej uchwalono wybór subkomitetu z łona Izby deputowanych i senatu, który ma kontrolować wydatki na cele armii i marynarki.

ROSYA. Rada ministrów uchwaliła przedłożyć Dumie projekt ustawy, wypracowany przez ministerstwo handlu o czasowem zamknięciu granic zachodnich i portów morza Czarnego dla wywozu koni, ze względu na to, że masowy wywóz koni do państw bałkańskich i do innych krajów w ostatnich czasach wpłynął na ogromną podwyżkę cen remont, tak że ministerstwo wojny musiało znacznie przekroczyć kredyty, uchwalone w odpowiedniej rubryce budżetu.

WŁOCHY. W Wenecyi odbył się dnia 26. z. m. zjazd cesarza Wilhelma z królem włoskim. Król Wiktor Emanuel wraz z ministrem spraw zagranicznych San Guliano owacyjnie przez ludność powitany udał się na pokład »Hohenzollern«. Powitanie monarchów było bardzo serdeczne. Obaj dwukrotnie się uścisnęli, poczem obaj wraz z ministrem San Giuliano udali się na naradę. O godz. 11. opuścił król włoski »Hohenzollern« i udał się na pokład niemieckiego okrę-

tu wojennego »Goeben« a minister San Giuliano powrócił do pałacu królewskiego. W południe odbyło się w pałacu królewskim śniadanie. Wieczorem odbył się na pokładzie jachtu »Hohenzollern« obiad na 40 nakryć przy udziale cesarza Wilhelma, króla włoskiego, ministra San Giuliano, niemieckiego ambasadora Flotowa i świt obu monarchów, oraz naczelników władz miejscowych. O godz. 11. w nocy król włoski odjechał z powrotem do Rzymu.

CHINY. Według doniesień »Daily Telegr.« z Pekinu zachorował prezydent republiki chińskiej bardzo poważnie. Rządy sprawuje tymczasowo wice-prezydent Liuhenhung. Partya terosistów postępuje sobie z dnia na dzień coraz odważniej i nadsyła Yuanszikajowi codziennie setki listów z pogrózkami. Yuanszikaj stał się z powodu tego bardzo podejrzliwym i nie przyjmuje nikogo na posłuchanie. Obcuje on jedynie ze stałymi, wypróbowanymi przyjaciółmi.

— W Chinach powstało wielkie stowarzyszenie rewolucyjne pod nazwą »Biały wilk«. Zadaniem jego walczyć z rządem, który dąży do obalenia młodej republiki chińskiej i parlamentu. Ten »Biały wilk« wciąż działa. Ostatnie wiadomości notują, że i część wojska i oficerów połączyła się z rewolucjonistami. Zdobyto parę miast. Nadto donoszą, że »Biały wilk« nawiązał już rokowania z mandarynami poszczególnych prowincji, że przyrzekli mu oni swą pomoc. Wiadomem jest także, iż z Szanghaju otrzymuje broń i amunicję, zamawianą nawet w fabrykach europejskich. Z powyższych wiadomości ten wysnuć trzeba wniosek, że ludowi chińskiemu chodzi o obronę wolności, którą Juanszikaj odbiera narodowi. Przed paroma laty lud ten wywalczył republikę, a teraz dalej walkę prowadzi.

Z Cieszyna i okolicy.

Z Sekretariatu katolickiego. Urządzone przy Sekretaryacie katolickim w Cieszynie biuro bezpłatnej porady prawnej cieszy się coraz to większym zaufaniem naszej ludności. Wszyscy katolicy, Polacy na Śląsku powinni tedy miąć biura ślązackie, renegeckie i korzystać tylko z urzędów naszego biura. Przypominamy, że w biurze udziela się bezpłatnej porady w sprawach procesowych, gruntowych, pieniężnych i wszystkich innych. Nadto sporządza się wszelkie podania i prośby do wszystkich władz i instytucji. Sekretariat katolicki w Cieszynie udziela ponadto Stowarzyszeniom katolickim polskim wszelkich informacji, potrzebnych przy założeniu lub prowadzeniu stowarzyszeń. Na piśmie odpowiedź należy dołączyć markę pocztową. Sekretariat katolicki w Cieszynie mieści się w domu »Dziedzictwa« w Cieszynie, Stary Targ 4, na drugim piętrze.

Wolne posady. Przy Dyrekcji skarbu w Opawie jest do obsadzenia 5 posad praktykantów w koncepcjach. Roczne adjutium 1000 K. Wymagane studia prawnicze.

Certyfikatyści. Nowa pragmatyka służbowa daje dużo korzyści podoficerom z certyfikata. Byłoby bardzo pożądaną rzeczą, by uczniowie z ukończoną szkołą wydziałową lub 4 klasami gimnazjum lub szkoły realnej wstępowali do wojska, a po 12 latach ubiegali się o posady urzędników przy śląskich urzędach, jak przy pocście, gdzie na 10 certyfikatystów przypada jeden maturant, dalej przy sądach, starostwach, urzędach podatkowych, kancelaryach kolejowych i t. d.

K Bilsku, k Hulínu. Takie napisy znaleźć można na głównym dworcu kolejowym w Cieszynie. Nie wiemy, czy dyrekcja kolejowa już taka biedna, że nie ma pieniędzy na sprawienie napisów polskich, kiedy wyciąga skądś stare napisy czeskie i umieszcza je dla orientacji polskich pasażerów. Byłby najwyższy czas, żebyśmy i na dworcu kolejowym w Cieszynie mieli równouprawnienie.

Rower skradziono dnia 26. b. m. na Saskiej Kępie w Cieszynie w sieni p. Pilzera. Marka: Simson Waffennrad nr. 603041. Zgłoszenia do policji cieszyńskiej. Kto się przyczyni do odzyskania roweru, otrzyma dobrą nagrodę.

Na »Macierzy Szkolnej« złożyli: p. Karol Chmiel, krawiec w Będowicach Dolnych, zebrał na weselu p. Józefa Chmiela z p. Emilią Chmielówną z Dol. Cierlicka 23 K; p. Wicha w Będowicach Średnich za odstąpienie od skargi o obrazę czci p. Jana Krygla, nauczyciela z Dol.

Będowic, po zapłaceniu wszystkich kosztów 20 K; p. Jan Adamus, nauczyciel w Ropicy, składka 31 K; gmina Guty, subwencja od przełożonego p. J. Matuszka za rok 1913. 10 K; p. Paweł Gojniczek, nauczyciel w Stonawie, z okazji 60-lecia urodzin p. Pawła Kajzara z Kojkowic 2 K.

Na Dar 3. maja złożył p. Jerzy Raszka, chałupnik w Wędryni, składkę 45 K 64 h; inż. Jan Olejak w Zuckmantlu 2 K.

Pamięć o »Macierzy Szkolnej« w angielskiej Afryce południowej: J. Kobielski, Ladysmith 5 K 39 h.

Z Bobrku. Ochotnicza straż pożarna z Bobrku wzywa swojego komendanta p. Fr. Hliśnikowskiego, ażeby on, albo jego zastępca p. Branny, przełożony gminy, zwołali walne zgromadzenie tego towarzystwa i to niezwłocznie, gdyż miało ono odbyć się już z początkiem stycznia b. r. Wezwanie ustne nic nie pomogło, szorstko nam bowiem komendant odpowiedział: »Walne zgromadzenie zwołam zaraz po gminnych wolbach!« O nie! najpierw niech zda straż naszej rachunki i zwoła walne zgromadzenie, bo gminne wybory odbędą się kiedyś w maju, a w razie rekursów kto wie, czy wogóle tego roku. Tak partya »Ślązakowców« robi, a jeszcze »kawiaryze gruntu« usilimani na partyę narodową naszą śmiać babrać w »Ślązaku« i wzywać do robienia w gminie porządku i kalać naszą straż pożarną. — Straż pożarna w Bobrku.

Z Bielska. W naszym mieście toczy się obecnie spór o figurę św. Jana. Figura ta, dziś już zupełnie zniszczona, ma być zastąpiona przez nową figurę. Większość protestancko-żydowska Rady gminnej nie chce się jednak zgodzić na to, by nowa figura stała w rynku na miejscu starej, zniszczonej. Klika ta jest bowiem tego zdania, że figura św. Jana należy na plac przed kościołem parafialnym, a nie na rynek. Katolicy tutejsi jednak żądają stanowczo, by nowa figura znalazła miejsce w rynku i to na tem samym miejscu, gdzie od niepamiętnych czasów stoi stara figura św. Jana. Uposledzenie katolików w Bielsku dochodzi już do zenitu. Wszędzie dominuje tylko klika protestancko-liberalna a katolicy milczą. Burmistrzem Bielska jest protestant, posłem na Sejm protestant, posłem do Rady państwa protestant, starostą był do niedawna też protestant, w miejskim szpitalu znajdujemy protestanckie dyakoniski, w magistracie przeważnie urzędnicy protestanci. Nic też dziwnego, że Bielsko nazwano fortecą protestantyzmu w Austrii. Niech się teraz otworzą katolikom oczy, by się zorientowali i zabrali się nareszcie do pracy.

Z Bogumina-dworca. (Niedola wychodźców.) Wskutek niesumiennej agitacji Biura pośrednictwa pracy, należącego do c. k. Towarzystwa rolniczego w Wiedniu, przybyli tutaj przed 2 tygodniami ogromne wprost rzesze robotników sezonowych, głównie ze wschodniej Galicji, z których część tylko otrzymała pracę w Niemczech, reszta zaś znalazła się w największej nędzy i przymierała przez kilka dni do prostu z głodu. Stan rzeczy był istotnie rozpaczliwy. Pociągi przywoziły codziennie nowych wychodźców, którzy nie otrzymawszy pracy, musieli się zatrzymać w Boguminie. Ilość tych wychodźców wynosiła kilka tysięcy. Umieszczono ich w brudnych barakach wiedeńskiego Towarzystwa rolniczego, położonych obok dworca kolejowego. Reszta obozowała w szopach, kręgielni i komórkach, należących do hotelu »Austria«, inni tłoczyli się w podrzędnych hotelach o głodzie i chłodzie. Dnia 11. marca wybuchła w barakach Tow. roln. szkarlatyna. Zachorowało troje dzieci pewnego robotnika z Gruszowa. Jedno z tych dzieci zmarło. Rodzinę tego robotnika oddano do szpitala, a cały barak, w którym znajdowało się 500 robotników, izolowano. Ten stan rzeczy trwał do 23. marca. W tym dniu władze sanitarne zniosły kontumacyję robotników, izolowanych w barakach, którzy przez cały ten czas cierpieli straszny niedostatek. Po zniesieniu kontumacyji umieszczono ich w próżnej obecnie fabryce oliwy Kulki, a część wyjechała na roboty. Podobny stan trwał na dworcu w Mysłowicach. Wskutek interwencji posłów polskich rząd austr. zajął się energicznie akcją ratunkową i przeznaczył kilka tysięcy koron na zasiłki dla wychodźców i starał się o wyszukanie im pracy.

Z Dziedzic. W Dziedzicach w Domu rekolekcyjnym OO. Jezuitów odbędą się rekolekcje dla Panów Nauczycieli ze Śląska od 4. kwietnia

wieczór do wielkiej środy rano. Zgłoszenia pod adresem: Dziedzice, Superyor Domu rekol.

Z Fryszlatu. (Otwarcie nowego gmachu sądowego.) Z dniem 1. kwietnia przenosi się tutejszy c. k. sąd obwodowy do nowo wybudowanego gmachu. Nowy 2-piętrowy budynek przedstawia się okazale i jest prawdziwą ozdobą miasta. Urządzenie wewnętrzne jest nadzwyczaj praktyczne, a przede wszystkim higieniczne.

Z Gutów. (Nagły zgon.) Dnia 18. marca przeniósł się na miejsce wiecznego spoczynku nasz zasłużony obywatel p. Jerzy Rucki. Pogrzeb odbył się przy licznych udziałach. Zmarły był przeszło 20 lat gospodzkim i piastował urząd przewodniczącego »Kółka rolniczego«. Był również honorowym członkiem straży ogniowej i wspierał ją hojnie. Zawsze chętnie dawał zaprzęg do siewki, nie szczędząc posiłku dla strażaków. Niech mu będzie ziemia lekka a Bóg sędzią łaskawym! — Z »Kółka roln.« i straży ogniowej.

Z Jasienicy. Rozrzucającą i rozczulającą jest »opieką«, jaką organa publicznego bezpieczeństwa otaczają naszą spółkę spożywczą czyli sklep robotniczy; z podziwu godną gorliwością krąży koło spółki jak koło składu prochu strzelniczego — nie wiemy, z jakich powodów. Możeby też te organa zwróciły swą »gorliwość« na inne sklepy i putyki i gospody żydowskie w okolicy i z taką ścisłością baczły na to, czy tam wszędzie ustawy bywają respektowane. Po drugi raz napiszemy wyraźniej, przytaczając imiona i nazwiska.

Z Trzyńca. (Z Czytelnika t. o.) Polska młodzież katolicka z Trzyńca wystawiła nam w niedzielę, dnia 22. b. m. sztukę p. t. »Genowefa«. Wieczorek zebrał dużo ludzi. Byliśmy zadowoleni bardzo z wyniku, bo gra niektórych amatorów była nadspodziewanie dobrą. Tylko dalej obraną drogą do oświaty! Oświata ludu dokona cudu! W Trzyńcu coraz więcej ludzi organizuje się w polskich towarzystwach. Wszak to nasze towarzystwa, powinniśmy należeć do nich wszyscy! Na niedzielę 5. kwietnia zapowiedziany jest odczyt z obrazami świetlnymi na temat: Tadeusz Kościuszko. Na poprzednich odczytach było nas jeszcze mało, zejdźmy się licznie, wszyscy, co czujemy po polsku, zbierzmy naszych przyjaciół i znajomych! Poświęćmy tych kilka chwil a nie pożałujemy tego. — M.

Z Hażłacha. (P o z a r.) Dnia 26. marca o godzinie 2. w nocy spaliło się tutaj domostwo właściciela gruntu p. Macury. Ofiarą pożaru padły także dwie nowe stodoły i kilka szop. Przed dwoma laty już raz spaliły się stodoły p. Macurze i dopiero niedawno je odbudował.

Z Dolnej Suche. (Nieszczęśliwy wypadek.) Dnia 24. marca spadł z 20 m wysokiego rusztowania przy budowie płuczkarni węgla 25-letni robotnik Fr. Marek, rodem z Targonic; nieszczęśliwy zmarł na miejscu.

Ze Zabrzega. W sobotę, dnia 28. b. m. po południu wybuchł pożar w gospodarstwie p. Pawła Mazura. Ogień objął chałupę i chlewy i byłby zniszczył wiele więcej z powodu silnego wiatru, gdyby na miejsce pożaru nie były na czas przybyły straże miejscowe, którym po wielkich wysiłkach udało się ogień zlokalizować. Ogień powstał na strychu prawdopodobnie od komina. Szkoda znaczna, w części tylko ubezpieczona.



Rozmaitości.

Zakaz emigracji w Austrii. Rozporządzeniem ministerstwa spraw wewnętrznych została zniesiona jedna z zasadniczych ustaw w Austrii: ustawa o wolności przenoszenia się z miejsca na miejsce. Rozporządzenie to z 1. marca ustanawia przy dyrekcyi policji w Wiedniu centralę dla czuwania nad ruchem emigracyjnym. Centrala ta przez swe organa kontrolne będzie miała prawo zmusić każdego obywatela austriackiego i zagranicznego do wykazania się co do swej osoby i środków do życia. Aby zapewnić wiarygodność swych zeznań, powinien każdy mieć paszport (ewentualnie legitymację z fotografią) i dokumenta dowodzące, że: 1. uczynił zadość obowiązkowi służby wojskowej; 2. albo wystąpił ze związku armii; 3. albo zwolnienie od powinności wojskowej; 4. umowę zawartą z pracodawcą. Te dokumenta muszą mieć wszyscy obywatele austriaccy między 17. i 36. rokiem życia, jeżeli chcą wyemigrować. Rozporządzenie to jest równoznacznym z zupełnym zakazem emigracji, bo najwięcej ludzi w tym wieku emigruje. W tymże czasie bez paszportu wyjeżdżać nie wolno, a władze nikomu paszportu nie dadzą. Dla naszych wiosek góralskich, osobliwie zaś dla Galicyi, jest rozporządzenie to ciężką klęską.

Nie zapychaj zanadto kieszki — jest to napomnienie, stosowane od Lutra do tych, którzy uzyskać chcą wysoką starość. Powinien zatem każdy bez różnicy wieku, stanowiska i rodzaju tę złotą regułę wziąć sobie za zasadę i zapobiegać temu, aby nie nabawić się cierpienia zwykłej obstopacy (zapchania albo zatwardzenia), które zawsze jest uciążliwe a z czasem staje się nawet poważnym i groźnym. Bawiac się, można każdego rana po przebudzeniu się sprawić sobie upragnioną ulgę przez czyszczenie kiszki, gdy się przed spaniem zażyje szklankę od wina gorzkiej wody »Hunyady Jánoš«, którą w każdej aptece, drogueryi i składzie wód mineralnych nabyć można.

Piśmiennictwo.

»Świt«, miesięcznik poświęcony walce z alkoholizmem, najstarsze polskie pismo przeciwalkoholowe, wychodzi rok 11-ty w Pleszewie (w Późnańskim). Wyszedł numer za luty i zawiera: VIII. Zjazd Delegatów Wyzwolenia. — Przed Zjazdem Delegatów. — Wystawy przeciwalkoholowe w Poznaniu. — Pokłosie z roku 1913. — Alkoholicy w szpitalach. — Dlaczego zostałem abstynentem? — Testament kardynała Nagla. — Wystawa przeciwalkoholowa w Kościerzynie. — Ziemia polskie. — Rozmaitości. — Związek Księży Abstynentów. — Wiadomości z towarzystw. — Skrzynka do listów. Zamówienia przyjmuje: Składnica abstynencka. Poznań (Poznań), ulica św. Marcina 69, I. Przedpłata roczna (z przesyłką pod opaską) wynosi 4 mk. (5 K, 2 rub. 25 kop.). (Dla członków Towarzystw abstynenckich 2 mk. (2,50 K, 1 rub. 25 kop.).

NOWY

BERSON

Obeas gumowy



sporządza się ze specjalnej mieszaniny »Para-gumy« przy pomocy najmłodniejsz. środków techniki fabrykacyjnej, a jego wielkie zalety, nadzwyczajna trwałość, doskonała elastyczność, staranne, celowe wykonanie, zostały przez to ponownie dowiedzione. Zważajcie przy zakupie zawsze na markę słowną »BERSON«. — Zakłady »BERSON«, Wiedeń, VII/1.

Wydawca: Ks. Józef Londzin w Cieszynie

Ogłoszenia.

Związek katol. młodzieży w Cieszynie urządza w niedzielę, dnia 5. kwietnia 1914, w sali Domu Narodowego po raz drugi »Gry pasyjne« czyli przedstawienie Męki Pańskiej. Początek o godz. 5. po południu. Wstęp: I. — 2 K, II. — 1,50 K, III. — 1 K, IV. — 80 h, miejsca stojące 60 h, studenci i wojskowi 30 h. Bilety wcześniej nabywać można w Sekretaryacie katolickim w Cieszynie (Stary Targ 4, II. p.). Żywy niepłoną nadzieję, że Szan. P. T. Publiczność i tym razem licznie się zjawi. — Wydział.

Stowarzyszenie św. Zyty służących katolickich w Cieszynie podaje niniejszem Szanownym Paniom z Cieszyna i okolicy do wiadomości, że biuro Stowarzyszenia w półroczu letnim, począwszy od 6. kwietnia do 1. paźdz. b. r. otwarte będzie codziennie od godz. 4. do 6. po południu, z wyjątkiem soboty, niedzieli i świąt. Biuro znajduje się przy ul. Hasnera nr. 13, na I. piętrze.

Związek Starych Strzech »Znicza« w Cieszynie urządza w dniu 4. kwietnia 1914 o godz. 7. wieczorem w hotelu »Gwarectwa« w Dąbrowie (naprzeciw dworca kolejowego) pogadankę towarzyską, na którą podpisany Zarząd zaprasza wszystkich byłych członków »Znicza« oraz także i akademików, należących obecnie do »Znicza«. — Zarząd Związku.

Z Czechowic. Wydział Stow. młodzieży katolickiej w Czechowicach zawiadamia swych członków, że w niedzielę, dnia 5. kwietnia, o godz. 4. po południu, w lokalu szkoły ludowej I. w Czechowicach odbędzie swoje zwyczajne miesięczne zebranie. Z powodu ważnych uchwał, mających zapas, a mianowicie co do współudziału w wspólnej wycieczce młodzieży polsko-śląskiej do historycznego i miłego sercu Polaka miasta Krakowa, uprasza się wszystkich członków jak również młodzież sprzyjającą naszemu Stowarzyszeniu o jak najliczniejsze przybycie. — Wydział.

Z Jabłonkowi. Miejskowa grupa Pol. Związku Niewiast katol. urządza w niedzielę, dnia 5. kwietnia, o godz. ½5. po południu w sali Czytelni wykład, ilustrowany 90 obrazami świetlnymi p. t. »Gry pasyjne, czyli Męka P. Jezusa w Oberammergau«. Ceny miejsc: Dla dorosłych 50 h, dla dzieci (tylko w towarzystwie osób starszych) 20 h. O liczne przybycie uprasza Wydział.

Ceny targowe w Cieszynie z dnia 28. marca 1914. r.:
Pszennica —; żyto —; jęczmień —; owies K 7,20,
6,70, 6,20; ziemniaki —; siano K 12,—; słoma K 8,—;
drzewo K 10,—.

Wielkanoc! Na nowe ładne pocztówki, także z pięknymi ślaczkami w strojach ludowych. — Na »ŚMIERGUSA« sikałki rozmaite, także i w komicznych formach. — Podarunki, jak: jaja, farby i obrazki do upiększania jaj, baranki, zające, kurczęta i t. d. w wielkim wyborze, poleca

Księgarnia Ed. Feitzingera w Cieszynie, Wyższa Brama.

Realność

przy drodze cesarskiej w Bobrku, nowo wybudowana, z pół morgiem ogrodu, zdatnego na place budowlane, 3 pokoje, 1 kuchnia — jest pod bardzo korzystnymi warunkami do sprzedania. — Bliższej wiadomości udzieli właściciel nr. 186 w Bobrku.

Prawie za darmo! Prawie za darmo!
710 sztuk tylko za K 3-75.

Wspaniałe pozłacany 36-godzinny precyzyjny zegarek »Anker« wraz z pięknym łańcuszkiem, dokładnie chodzący, za co ręczy się 3 lata. 1 szt. jedwabny krawat męski, 1 szpilka do krawatu z białego, masywnego materiału, za gwarancją niezłamalna, 3 szt. bd. chusteczki do nosa, 1 męski pierścień z imit. kamieniem szlachetnym, 1 cygarniczka z imit. bursztynem, 1 cudnie piękne toaletowe zwierciadło kieszone, fotograf momentowy, 1 doskonała wykułaczka do zębów, składająca się z 4 części, 1 brozka damska »nowość«, 1 para guzików do mankiet, z złota double »Ideal« z patentowym zamkiem, 1 śliczne album obrazkowe, zawierające różne obrazy, najpiękniejsze w świecie, którymi każdy musi się interesować, 1 śliczny naszyjnik damski z oryentalnych pereł, biały, nierozrywany, 20 doskon. przedmiotów do korespondencji i jeszcze 610 różnych rzeczy, które w domu są bardzo pożyteczne, wszystko razem, wraz z zegarkiem, który sam jest wart tych pieniędzy, kosztuje tylko K 3,75. Wysyłka za pobraniem przez dom eksportowy »LOUVRE«

F. WINDISCH, Kraków nr. M/74.

NB. Zamiana dozwolona lub pieniądze z powrotem.

Restauracya

w miejscu fabrycznym, bardzo dobrze prosperująca, z całą koncesją, elegancko urządzona, z bilardem i ogrodem, oświetlenie elektryczne, położona cztery minuty od granicznej stacji, z powodu słabości właściciela pod bardzo dogodnymi warunkami do odstąpienia. — Wiadomość w Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej«

150.000 zegarków!



Wskutek wojny bałkańskiej jest zmuszony sprzedać 150.000 sztuk podwójnie krytych zegarków z imit. srebra, z doskonałym werkiem »Anker-Remontoir« na rubinach (z 3 płaszczykami) wraz z łańcuszkiem z imit. złota — były one sporządzone dla Turcyi — po bajecznie taniej cenie; 1 szt. za K 3,—, 2 szt. za K 5,80, 5 szt. za K 14,—, 10 szt. za K 27,—. Niech nikt więc nie zaniedba sposobności, sprawić sobie te doskonałe zegarki, które rzeczywiście pół darmo się sprzedaje. Zamówcie sobie zaraz, bo zapas w najkrótszym czasie zostanie wyczerpany. 3-letnia gwarancja. Wysyłka za pobraniem: Centrala zegarków, Podgórze (Galicya). Skrytka pocztowa 10/50.



Chytry bcyklista

jeździ tylko na dobrem kole, a dobre bcykle są na składzie u:

Antoniego Strzyża w Karwinie.

Podziękowanie.

Liczne dowody szczerego współczucia we wielkim żalu i smutku naszym z powodu śmierci najdroższego małżonka, ojca, dziadka, szwagra i wuja, ś. p.

Józefa Szewczyka

nakazują nam i na tej drodze wyrazić wszystkim nasze najgłębsze podziękowanie. W szczególności dziękujemy za liczny udział w pogrzebie Przew. Duchowieństwu, Świec. Wydziałowi gminnemu, Świec. Urzędowi, Zarządowi, Towarzystwom, Związkom i Korporacyom, wszystkim krewnym, przyjaciółom i znajomym za oddanie ostatniej przysługi zmarłemu przez odprowadzenie jego zwłok na miejsce wiecznego odpoczynku.

Skrzecz oń, w marcu 1914.
Zasmucona rodzina.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYNIE. Tel. nr. 180.

Dobrze wentylowane lokale.

Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilzneńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie.

Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarnik.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

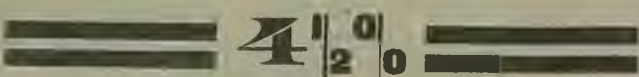
W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU — Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

Czeki pocztowe
na żądanie.

wkłádki na oszczędność

i płać od nich



od dnia następnego po wpłacie.

Czeki pocztowe
na żądanie.

Drukarnia Drukarni »Dziedzictwa bi. Jana Sarkandra« pod zarządem J. Suchanka.

Odpowiedzialny redaktor: J. Polak.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
całorocznie 7 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
całorocznie 6 K — h
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedziectwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia
płaci się 20 halerzy od wiersza (rządka) drobnego, przy kilko-razowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszynie, piątek, dnia 3. kwietnia 1914.

Nr. 27.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie. 

Rozpoczął się nowy kwartał!

Na początku kwartału — czas odnowić prenumeratę i wyrównać dawne zaległości. Prenumerata, to znaczy przedpłata, powinna być zapłacona z góry rocznie, półrocznie lub ćwierćrocznie. Musimy płacić marki, druk i papier i to zaraz. Chcielibyśmy powiększyć nasze pismo, ale możliwem to będzie tylko wówczas, jeżeli wszyscy czytelnicy i abonenci staną się apostołami naszej gazety, jeżeli każdy z dotychczasowych abonentów zwerbuję nowego abonenta. Pamiętajcie, że prasa jest pierwszorzędną potęgą.

W każdym domu, w każdej restauracji, w każdej rodzinie katolickiej polskiej powinna być »GWIAZDKA CIESZYŃSKA«! Prenumerata roczna z przesyłką pocztową 7 K, półroczna 3 K 50 h, kwartalna 1 K 74 h; bez przesyłki pocztowej rocznie 6 K, półrocznie 3 K, kwartalnie 1 K 50 h.

W Cieszynie można uiszczać prenumeratę w Banku cieszyńskim kredytowym w domu »Dziedziectwa« i w drukarni »Dziedziectwa«, plac Teatralny 8.

Administracja »Gwiazdki Cieszyńskiej«.

Cofanie się liczby urodzin.

Tą sprawą zajmują się wszystkie narody cywilizowane, zajmują się nią duchowni, lekarze, politycy, ekonomiści, społecznicy we wszystkich krajach Europy. Wymowne są w tym względzie cyfry, jakie podaje sprawozdanie międzynarodowego kongresu statystycznego, który się odbył kilka miesięcy temu we Wiedniu:

We Francji było w latach od 1815. do 1820. roku na 10.000 mieszkańców 320 urodzin. W roku 1910. już tylko 196. Przytem Francya nawet bezwzględnie przyrostu ludności nie wykazuje.

Owszem cyfra ludności w ciągu ostatniego czterdziestolecia cofnęła się tam o jeden milion.

W Anglii i księstwie Wales urodziło się w latach 1871. do 1875. na 10.000 mieszkańców 355 żywych dzieci — w r. 1910. już tylko 249.

W Austrii przypadało w tych samych latach 393 urodziny na 10.000 mieszkańców, która to cyfra cofnęła się do r. 1910. na 332.

W Niemczech ubytek jeszcze większy. Z 392 urodzin w latach 1876. do 1880. roku obniżyła się cyfra urodzin w r. 1910. na 298.

Na Węgrzech spadła liczba urodzin z 446 w latach 1881. do 1885. a 369 w r. 1910.

Wielkie narody i państwa kulturalne uległy tylko dlatego barbarzyńcom, że same skazały się na wymarcie. To samo czeka i teraźniejsze narody, jeżeli nie położą tamy zmniejszaniu się liczby urodzin i małżeństw.

Narody romańskie i germańskie będą musiały ustąpić silnej i zdrowej rasie słowiańskiej. Te i tym podobne biadania i rozważania odzywają się zewsząd.

Wobec tego warto zapytać, jakie są przyczyny tego stałego upadku liczby urodzin wśród narodów Europy?

Był na początku 19. stulecia duchowny anglikański, nazwiskiem Tomasz Robert Malthus († 1834), słynny ekonomista. Według jego teorii przychodzi na świat coraz więcej ludzi, czyli powstaje nadprodukcya ludności, która sprowadza choroby, nieszczęścia rodzinne, zwiększoną śmiertelność i t. d. Aby zaradzić nadmiernemu rozmnażaniu się rodzaju ludzkiego, któremu na końcu nie starczy środków żywności, zaleca Malthus wstrzemięźliwość w małżeństwie oraz przeczność w zawieraniu małżeństw. Nadto domaga się zaprowadzenia ustawy państwowej, pozwalającej zawarcia małżeństwa tylko takim osobom, które się wykazą dostatecznymi środkami do wyżywienia rodziny, oraz regulującej wzajemny stosunek małżonków i t. d.

O teoriach Malthusa wkrótce zapomnianno. W praktyce natomiast rozpowszechnić się począł system, polegający na ograniczaniu dowolnem potomstwa zapomocą środków zapobiegawczych. Do tego przyłączyła się coraz częściej w nowszych czasach, a praktykowana głównie w wielkich miastach, zbrodnia przeciw kielkującemu życiu, spędzanie płodu.

Niewątpliwie przyczyniły się do tego smutne stosunki w dziedzinie gospodarczej i zarobkowej ostatnich czasów. Warunki wyzycia, utrzymania i odpowiedniego wychowania liczniejszego potomstwa stawają się coraz trudniejszymi. Wieś wyludnia się coraz więcej, za to rosną z szybkością olbrzymią miasta, tworzą się wielkie centra fabryczne, gdzie walka z mnóstwem przeciwności dla ludzi, spokojnie dotąd żyjących, jest wyczerpująca, zabójcza.

Zasadniczej jednak i głównej przyczyny zmniejszania się liczby urodzin należy szukać gdzieindziej, mianowicie w dziedzinie przemian religijno-moralnych.

Ogólny zanik religijności, szerzący się coraz więcej światopogląd materialistyczny, obdarły związek małżeński z uroku dawnej jego świętości, zacności, godności. Małżeństwo przestało być związkiem nierozzerwalnym, któremu Bóg w raju szczytne i wysokie przeznaczył cele i zadania, a Zbawiciel dodał godność sakramentalną. Zaprowadzenie małżeństw i rozwodów cywilnych we wszystkich prawie państwach nowoczesnych, rosnąca chęć używania i zbytku i szerząca się coraz więcej rozpusta publiczna, przyczyniają się do rozmyślnego unikania, albo przynajmniej ograniczania liczby potomstwa także w tych rodzinach, w których nie trudno byłoby dać odpowiednie stanowisko wychowanie i wykształcenie liczniejszej rodzinie.

Chcąc tedy pod tym względem wrócić do zdrowych, moralnych warunków, nie wystarczy pracować nad zmianą stosunków ekonomiczno-społecznych, nie wystarczy odwoływać się do

Jura i Jonek.

Jura: Skąd idziesz taki zafultany, dyć mosz cholewy caluśki od bagna, bai na kabocie sie błoto nacytało.

Jonek: Skąd? Na z tej dziedziny, co tam downi było moc łak, a teraz je moc stawów i błota. Bylech tam jednego przociela nawszczybłota, bylimy też wszyscy w kościele na nabożeństwie...

Jura: Tego mi nie musisz wykładać, dyćś przeca je katolik, i wiesz, co sie w niedziele pa-trzy.

Jonek: Jeny nie przeruwej, ja tuż poczy-na sie odprawa w kościele, ale to było hruza, ani rzekać, ani śpiewać, bo sie tam wplichcił za organy jakisi pyptok, coby se raczy miod wziąć do gorści kilof albo widły albo kopaczkę, ale sie nie ciść tam, czemu nie rozumie.

Jura: To możne organy były zachrapłe albo co?

Jonek: Ale mosz rozum, organy są nowe, szumne, grają jak zwoy, klapki w dwóch rzędach, ale ten istny, co sie tam chce dorwać ku temu, sie nie godzi na to. Pytolech sie, cóż to za jeden? Prawili mi, na globin, myślę se, to jakisi dziwne miano, jak globin, to niech idzie bóty pucować albo garce glancować, ale ku organom to ni.

Jura: A ludzie cóż na to prawili?

Jonek: Ale pluli i szkamrali aż hruza, rzeczy teraz to globinowi organy woniają, a downi to mu kadzidło w kościele smerdziało, mo dzieci uczyć i ćwiczyć na porządnym ludzi, a on porząd warzechuje jeny z kikutowcami i dymokratami dzierży; downi to do kościoła nie chodził, bai na wiare wyzywoł, choć ji rozumie tela, wiela mój stary kocur, a teraz to gwóli zorobku sie ciśnie, choć go tam nie chcą, a są in-szy dobrzy, porządni i stateczni ludzie, co umia grać jak sie patrzy, coby to robili nie gwóli kszeftu, ale z przekonano.

Jura: Jo już miarkuję, co to je za jeden, on je taki chropaty po gębie, fusisko mo taki strzapate jak mietla, on snoci downi był w łacyńskich szkołach, próbował szudyrować na księdza, ale sie na to nie godził, tuż tego musioł poniechać, potem chcioł być halwokatem, ale też to jakosi nie szło, tuż sie doł na rectora. Ale to je snoci nieznabóg piersej klasy. Tego nie śmia pusić katolicy w kościele ku organom, niech se idzie grać do czerwionej latarni do Stonawy albo do kikuciarnie do Cieszyna pieśniczki o czerwionej hadrze i insze dymokracki pieśniczki, ale na organiste w katolickim kościele nie je sacy.

Jonek: Joch im też prawil, nale ludkowie, dyć róbcie kroki, dyć to możecie przerobić,

a nie puszczejcie takiego wilka w owczy skórze do grania i śpiewania katolickich pieśniczek w kościele. Obiecali mi i dali mi na to rękę, że go nie zrobią organistą, choćby sie nie wiem co robiło. A ty kaś sie pląt?

Jura: Idę z Jasiowa, bo tam miała jedna z przocielstwo na Maciczke Bożą miano, tuzech był z winszem; bylech też niewymowiając na wielkim. Po nabożeństwie idę z kościoła, a tu widzę przed jednym oknem cały kyrdel dziecek, takich żgoli ze szkoły, oczy to miało wybałuszone, jak pięści, a dziwało sie na cosik do tego okna. Pytom sie jednego gazdy z Bagińca, co to tam je, a on prawi, że tam książki przedowają.

Jonek: To tam isto ten księgorz postawił do okna piekne postne obrozki, tóż sie to tym kwakom podobało.

Jura: Djaska tam postne obrozki! Joch też tak zrazu myśloł, idę sie temu bliży przy-zdrzyć — nalech sie ci za głowę chycił. Prze-gańba wieczno, se myślę, toć niemoresnicy.

Jonek: Cóż tam było takiego?

Jura: Nale ci prawiem, taki plugawe kartczyńska niemoresne, że sie na to żoden porządny człowiek ni może podziwiać, gdy mo aspoń troche gańby w sobie, taki jakisi ten nowomodni szkaredny taniec — co to przyszło z Ameryki czy z Brazylji, prawię ci — przeciw Bogu, a tak noród psują i chacharzą.

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach »Gwiazdki Cieszyńskiej«! Wspierajcie tych pp. kupców i przemyslowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

patryotyzmu, dumy narodowej, nie wystarczy wyznaczać nagrody za wychowanie liczniejszej rodziny, jak to się obecnie czyni we Francji — lecz należy rozpocząć pracę od naprawy życia pod względem religijnym i obyczajowym. Zdrowie narodu w najgłębszej swej istocie jest owocem stanu jego duchownego. To też uleczenie, uzdrowienie jego zupełne może sprowadzić jedynie prawdziwa religia ze swymi wzniosłymi nakazami, które w przeszłości były osłoną i ochroną życia rodzinnego i społecznego.

Zwłaszcza kobieta chrześcijańska powinna sobie uprzytomnić, jak bardzo ją poniża i upokarza rola, jaką jej wyznacza system bezdzietności. Dawniej z czcią i wdzięcznością całowano jej ręce za to, że dawała i wychowała Kościołowi i ojczyźnie liczny zastęp synów i córek. Dziś sama przykładą ręki do poniżenia swej godności. Dawniej z dumą spoglądała na wychowane przez siebie nowe pokolenie w przeświadczeniu, że spełniła święty obowiązek, jaki z chwilą zamążpójścia wzięła na siebie, dziś krzywdzi swym postępowaniem nie tylko Kościół i społeczeństwo własne, ale i sama siebie...

W naszym narodzie, Bogu dzięki, przysłowiowa jeszcze jest płodność w małżeństwach. Lecz nie dotyczy to już niestety wszystkich warstw. Płodni i liczni w potomstwo są przeważnie rodziny z warstw niższych, które twarde nieraz muszą toczyć walkę o byt codzienny, o utrzymanie i wychowanie liczniejszej rodziny. Za to rak niewiary zaczyna toczyć warstwy wyższe i stąd nie dziw, że coraz więcej ubożają one w potomstwo z wielką szkodą dla narodu. Zły przykład pociąga i działa. Ażeby więc rdzeń narodu pozostał zdrowym, konieczną rzeczą, ażeby obowiązki swoje wobec Kościoła, narodu i rodziny sumiennie i zbożnie pełnili ci, którzy dla ludu mają być wzorem cnót, którzy ten lud mają podnosić, prowadzić, ażeby wespół z nimi spełnić mógł swoje posłannictwo dla dobra Kościoła i ojczyzny.

Ciekawy proces.

W środę, dnia 18. marca rozegrał się przed c. k. sądem powiatowym w Cieszynie ciekawy proces, z którego sprawozdanie umieszczamy według relacji »Głosu ludu śląskiego«:

»Kozdoń, poseł z łaski panów niemieckich, który postępowaniem swoim zohydził się w całej uczciwej opinii naszego polskiego społeczeństwa, uczuł się nagle obrażony na czci i honorze(!) z powodu kilku słów prawdy, umieszczonych pod jego adresem w piśmie naszym. Specjalnie czuje on się obrażony słowami: »za kał«, »intruz«, »wypoliczkowany poseł«, »parobek kapitalistów« i t. p. Zaiste podziwiać należy czelność Kozdoń, że odważa się publicznie kwestyonować słowa i nazwy te, zawierające tak bezwzględnie wobec niego prawdę. Kozdoń widocznie myśli, iż bezczelność popłaca i oto nagle występuje, jakoby był człowiekiem honoru, a więc w obronie swej czci.

Raz już na własnym policzku odczuł Kozdoń, jak się z nim załatwia sprawy honorowe, teraz, gdy zaczyna on pociągać nas przed kratki sądowe, i na tym terenie służymy mu bogatym materiałem dowodowym, który aż nadto wystarczającym jest na stwierdzenie i udowodnienie mu wszystkiego tego, co o nim piszemy. Mamy bowiem zaufanie w niezależność i sprawiedliwość sądów naszych, które, obiektywnie sprawę całą badając, sprawiedliwe też wydadzą orzeczenie.

Dlatego odpowiedzialny redaktor pisma naszego, p. A. Nardelli okazał w sądzie wszelką gotowość przeprowadzenia pełnego dowodu prawdy na wszystkie zarzuty, skierowane przeciw Kozdońowi. Na tej podstawie odbyła się we środę rozprawa sądowa, do której powołano kilku świadków. Zeznania świadków były dla Kozdońa przygważdżające. — P. Nardello bronił adwokat dr. Gutmann, Kozdońa w roli oskarżyciela zastępował adwokat dr. Müller.

Przebieg rozprawy, niezmiernie zajmujący, przedstawiał się następująco:

Oskarżony, odpowiedzialny redaktor pan Nardelli, ofiaruje dowód prawdy na zarzuty, zawarte w skardze. Wobec tego sędzia przystąpił do przeprowadzenia dowodów z powołanych świadków. — Pierwszy zeznaje ks. St. n. w. s. k. i. P. Kozdońa zna, gdyż pochodzi z jego wsi rodzinnej Lesznej. Jako nauczyciel ludowy w Strumieniu uchodził Kozdoń za gorliwego narodowca-Polaka, z powodu czego »Silesia« napadała na niego, nazywając go polskim agitator-em. Potem Kozdoń otrzymał posadę w Międzyświeciu. Świadek ucieszył się z tego i nawet pomagał mu przy ubieganiu się o tę posadę, sam bowiem był wtedy wikarym w pobliskim Skoczowie. Na nowym stanowisku Kozdoń był dalej narodowcem, nie tał się z tem i miał nawet z tego powodu liczne nieporozumienia z kierownikiem szkoły. Na zapytanie sędziego, czy Kozdoń się potem zmienił, odpowiada świadek, że zmienił się zasadniczo, chce uchodzić za Niemca, jest wrogiem polskości. Widać to z całej jego politycznej działalności, z artykułów, umieszczanych w »Ślązaku«, i z wielu innych okoliczności, choćby na przykład takich, że w jego klasie dzieci zaczęły się podpisywać po niemiecku, n. p. »Raschka« zamiast Raszka. On też jest twórcą pojęcia Ślązaków, jako osobnej narodowości. W prasie niemieckiej i »Ślązaku« przy wyliczaniu różnych grup postów figuruje jako Niemiec. Pisuje i podpisuje artykuły do ultraniemieckiej »Silesii«.

Świadek p. Gonsiorek z Dąbrowej zeznaje na okoliczność, że Kozdoń był najpierw narodowcem-Polakiem, a teraz Niemcem. Gdy świadek ukończył szkołę ludową w Strumieniu i uczęszczał do szkoły w Cieszynie, wtedy w czasie pierwszych wakacji (przed 20 laty) odwiedzał Kozdońa jako swego nauczyciela. Kozdoń wtedy zachęcał go do pilnego uczenia się języka polskiego i do czytania polskich książek,

a nawet wypożyczył mu »Historię Polski«, żeby się na niej kształcił. Do dziś dnia Kozdoń zmienił się radykalnie i do czytania historii Polski już nie zachęca. Przeciwnie zohydza wszystko, co polskie. Tu zastępca skarżyciela dr. Müller stawia pytanie: »Czy Kozdoń jest Niemcem, czy Ślązakiem?« Świadek — zdziwiony: »Jako Ślązak może być Niemcem, Polakiem albo Czechem.« Powstaje kontrowersja o narodowość Ślązaka, którą nareszcie wyjaśnia obrońca dr. Gutmann. Dr. Müller: »Czy Kozdoń nie mówi nigdy po polsku? A jak mówi na zgromadzeniach?« Świadek: »Oczywiście, że na zgromadzeniach przedwyborczych przemawia po polsku, bo jakżeby go inaczej zrozumiano? Tak samo w szkole do dzieci musi mówić po polsku. To jeszcze nie dowodzi, że się uważa za Polaka. Przecież i ja, choć jestem Polakiem, mogę wśród pewnych okoliczności mówić po niemiecku.« Obrońca dr. Gutmann: »Czy czytał pan mowę sejmową Kozdońa? Jak się Kozdoń odnosi w niej do ludności polskiej?« Świadek: Czytał. W mowie tej Kozdoń faworyzuje Niemców na szkodę ludności polskiej.

Świadek Wł. Z. a b a w s k i słyszał, że Kozdoń dawniej uważał się za Polaka, teraz zaś jest Niemcem. Działa wszędzie na korzyść Niemców, a przeciw ludności polskiej. W roku 1908. zaczął wydawać tygodnik p. t. »Ślązak«, w którym systematycznie terroryzował opinię polską, rzucał się na wszystkie osobistość z gmin i miast, ażeby je odstraszyć od pracy narodowej. Między innymi rzucał się także w »Ślązaku« na kobiety. Dr. Gutmann: Czy prawda, że został z powodu tego wypoliczkowany? Świadek: To ja go własnoręcznie wypoliczkowałem. Na zapytanie sędziego opowiada świadek, jak się to stało.

Kozdoń w bandytyzmie swym dziennikarskim nie wahał się wciągnąć dyskusji politycznej nawet kobiet. Między innymi napisał też w fejtynie »Ślązaka« w obrażający i nikczemny sposób o narzeczonej świadka. Wtedy świadek, nie widząc innej drogi uzyskania zadośćuczynienia, pojechał do Skoczowa i wypoliczkował Kozdońa na ulicy publicznie wobec wielu osób.

Odtąd — kończy świadek to przedstawienie rzeczy — uważam go za człowieka bez czci i honoru. — Obr.: »Jak Kozdoń zareagował na to wypoliczkowanie?« — Świadek: zaskarżył mnie i sąd skoczowski skazał mnie na dwa dni więzienia z zamianą na grzywnę 400 K. Grzywnę tę zapłaciłem.«

Według aktu oskarżenia Kozdoń czuje się obrażonym z powodu tego, że nazwano go »zakałą społeczeństwa«. Świadek tłumaczy, że słowo zakała oznacza człowieka, za którego się społeczeństwo musi wstydić. Świadek najadł się dość wstydu za Kozdońa. Był na zjeździe w Pradze; było tam dużo publicystów, profesorów uniwersytetu i t. d., a świadkowi było wówczas bardzo przykro, i musiał się wstydić, gdy mu mówiono: »Widać bardzo słabo jesteście je-

Jónek: No to mi piekno! Tego jeszcze było Jasiowianom potrzeba! Tóż sie dziecka idą prosto z kościoła na taki wiecy dziwać, to je piekne ponaučení dlo nich; na jakóż sie też ten miły księgorz pisze?

Jura: Prawili mi to, bo ten księgorz tam nimo żodnego szyldu, ale mi już to z głowy wyszło, zdo sie mi bardzo, że ptoшек abo tak jakosi.

Jónek: Jak tam ten miły ptoшек, czy jak mu už tam prawią, tych szkarednych kartek hniedziusko nie schowo, to sie tam kiejsi oba na niego wybieremy, bo to je opowoga, taki zepsuci robić, na cóż są policaje abo inszy panowie, a cóż tam więcej w Jasiowie nowego?

Jura: Moc synku, byś tego wszyckiego ani na wołowej skórze nie spisoł. Snoci, że ten gminny piesek mo dostać odznaczeni.

Jónek: Ba djaska, na cóż, metal mu przypną czy co?

Jura: Ale kajtam, to jeszcze ni, ale go chcą bezmala podwyższyć na oberpolacypajde.

Jónek: Toć sie im musiało w głowie po-bałamacić.

Jura: Ja, ale to mo być synku wielkucerno sława. Snoci mają skyrz tego zrobić w rotuzie wielką pulyrke i hałdamasz, a potem mo kie-rysi, jo nie wiem, czy to tam prowda, ale wszy-cy ludzie tak wykłodają, przylepić temu polacy-pajdzie o sztyróch nogach szterne ani nie po-

wiem kaj, a potem będą robić zaś taki bal z dziećmi i mają tańcować podle tego amerykańskiego mustru, co to było w tem oknie.

Jónek: Dyby raczy patrzyli czego inszego a nie takich błożeństw i takiego bezperactwio, to, to.

Jura: A snoci mają bai fojciczek jabłonkowski na te sławe przyjechać.

Jónek: Jako, czy ich nima w Jabłonkowie?

Jura: Toć ni, czy nie wiesz? Bezmala porząd kajsi obzajtują po świecie. Jasiowianie sie polekali, kaj sie stracili pon fojciczek, chcieli już snoci downi dać postawić ogłoszeni do cajtunków, że gdo im fojciczka nońdzie, dostanie rotuz na prezent.

Jónek: Bezmala fojciczek mają strach przed gorolami, że im ten szpital uwiedli na basamalejki.

Jura: Teraz nieskoro banować. Fojta nima, piniędzy nima, szpitola nima, jeny pies je i bale ze żgolami są. Ja, jeszcze jedno nowina. Ten Gruszka, co to ty mury w tym nowym kryminale łyżka poszczykoł, zwioł groch za morze snoci aż do Ameryki, i stamtela napisoł bezmala pismo Jasiowianom.

Jónek: Toć lagramentnik! Ze sie też to jeszcze opowży! Na cóż im tam pisoł?

Jura: Nejpierwej pozdrawuje ich na moc razy i dziękuje panu Harbikowi, że go doł do Ja-

siowa zawrzyć, potem radzi Jasiowianom, coby tego psa, co go to chytoł, a nie chycił, na fleku przedali jakimu baczy ku owcom, że tak będą mieć za niego aspoń kiery małowielki grejcar, a nie będą mieć s nim tela dożyry, gańby i kosztów.

Jónek: A dyćby słusznie zrobili.

Jura: Potem obiecuje, że Kawulokowi ze sądu zapłaci te łyżke, co mu ją na tym murze wyszczerbił, a na gerycht że też snoci poszle pore tolarów za ten połomany rómek w oknie, jak jeny tam za morzem co zarobi.

Jónek: No a zmadrzeli już też tam ludzie w tych stronach pod gorami?

Jura: Snoci, że sie im pomału leje olyj do głowy. Zaczynają pomału przestować chla-stać gorzołe. Do tych żydów już też bezmala tak nie chodzą, coraz bardzy sie garną do konzumu, Gwiozdke też snoci coraz więcej czytują, ale jeszcze jednak je kupe tych głupich.

Jónek: Kiejsi tam jeszcze obo zazdrymy, możne bee trzeja jechać na tego gizdoka z tymi obroszczyskami, lebo nas tam zazwią na te psia sławe, to zaś tam tym ludziom natukomy, aż sie przeca dzierzą kupy a nie wierzą rozmań-tym husownikom i ślimtokom. Przeca już to tam myślę teraz pujdzie ku lepszemu.

Jura: Jo też tak uważuję.

szcze na Śląsku uświadomieni, skoro macie między sobą takich Koźdoniów.» Zatem i obcy uważają Koźdonia za zakałę. To samo zdarzyło się świadkowi w Krakowie, we Lwowie i Warszawie; wszędzie uważano go za zakałę społeczeństwa polskiego na Śląsku. Wstydzili się za niego także tutejsi chłopcy, gdy w liczbie 150 stawili się do Opawy, by bronić swych praw wobec Niemców i Koźdonia. Świadek chce w dalszym ciągu przedstawić dowody na okoliczność, że Koźdoń jest »parobkiem niemieckiego kapitału«, sędzia jednak na razie nie zgadza się na przeprowadzenie tego dowodu.

Świadek Jan Kotas z Dąbrowej zeznaje w sprawie zachowania się Koźdonia podczas dochodzenia dyscyplinarnego przeciw nauczycielowi p. Waszkowi. Koźdoń, choć nie jest członkiem Rady szkolnej okręgowej w Bielsku, na posiedzenie Rady przybył. Świadek wtedy, jako »małż zaufania p. Waszka, stanowczo zastrzegł się przeciw obecności Koźdonia, na to też zastrzeżenie Koźdoń na wezwanie starosty p. Podczaskiego musiał jak niepyszny czmychnąć ze sali.

Wiadomość o tym wypadku rozeszła się szybko po mieście i świadek podczas obiadu w restauracji stwierdził, że nawet Niemcy bielscy śmiali się z Koźdonia. Obr. dr. Guttmann: »Jak nazywamy człowieka, który wszędzie się »walciska, gdzie nie należy?« Świadek: »Intruzem«. Obronca: »Czy Koźdoń wobec swego zachowania się może być uważany za »natręta?« Świadek: »Tak. Nie chciał Koźdoń nawet zaraz wyjść, lecz targował się, dopiero na skutek energicznego protestu świadka musiał się wynieść.«

P. Kotas przy tej sposobności dla scharakteryzowania Koźdonia przedstawia rolę jego przy obsadzaniu posad nauczycielskich na polskiej szkole w Gruszowie. Starał się on wszelkimi siłami obsadzić posady ludźmi, uważającymi się za Niemców. Tak samo n. p. w Jaworzu Koźdoń osobiście nakłaniał rodziców polskich do zapisywania dzieci do niemieckiej szkoły »Schulvereinu«. Tak na każdym kroku występuje on jako Niemiec.

Nauczyciel p. Waszek przedstawia scenę wyproszenia Koźdonia z posiedzenia Rady szkolnej okręgowej w Bielsku i stwierdza, że Koźdoń sam do dyrektora p. Golyschnego powiedział, że nie powinien znajdować się na owym posiedzeniu. Jeśli więc przyszedł i opierał się wyjściu, widocznym jest, że słowo intruz jest uzasadnione.

Po zeznaniach świadków zastępcy jednej i drugiej strony zażądali jeszcze powołania kilku nowych świadków, wobec czego rozprawa została odroczone.

Korespondencye.

ZE WSI.

(Łajdactwa ślązakowskie.) Do stał się mi przypadkowo do ręki jeden stary numer ślimga. Jaka jego treść? Na pierwszej stronie artykuł o kardynale Rampolli z dopiskiem, podsuwającym złośliwie myśl, że kardynał w Rzymie zamordowano, co jest fałszem i nieprawdą. Trochę dalej — wyśmiewanie się z biskupów katolickich dr. Stadlera i Jeglika i »zabobonów katolickich« z racji zasadzenia pewnej oszustki religijnej. Nawiasem mówiąc, biskupi ci nic z tą sprawą nie mieli do czynienia. Na innej stronie znowu o tajemnicach arcybiskupstwa w Ołomuńcu, obliczenie dokładne dochodów biskupów i t. d., wszystko wyjęte z gazet żydowskich i socjalistycznych.

Nie jest to wyzywanie nas katolików? Nie jest to złośliwe dokuczanie nam i drażnienie? Nie jest to chęć ośmieszenia przedstawicieli naszej religii i religii samej? A to ciągnie się już od samego początku, obecnie już zupełnie systematycznie, jakby z powołania. »Ślązak« stanął do jednego szeregu z »Robotnikiem śl.«, »Naprzodem« i »Monitorem«. Całe szpalty, całe artykuły odpisuje albo wycina z gazet nam wrogich, żydowskich, masonskich i socjalistycznych. Taką strawą karmi nasz lud i wszczepia w niego sekciarstwa, niewiary i uprzedzeń. Tą sprawą powinni już raz zająć się katolicy na Śląsku a przede wszystkim księża. Im powierzył Bóg sam pieczę nad ludem katolickim, oni mają bronić lud przed skażeniem i zarazą, a wiary świętej przed obrzucaniem ją luterniem, masonskiem i

żydowskim błotem! A i lud sam winien protestować przeciw obrażaniu naszych uczuć katolickich!

Przedewszystkiem zwracamy się do naszej Władzy duchownej, do Przewielebnego ks.-bisk. Generalnego Wikaryatu z uniżoną prośbą, by zajął się tą sprawą i osądził sam, czy katolik dobry może pogodzić ze swoim sumieniem czytanie i abonowanie lub popieranie »Ślązaka« jako gazety obecnie już jawnie antykatolickiej.

We Francji, we Włoszech dają biskupi dyrektywy nawet co do gazet mniej antykatolickich od »Ślązaka«. U nas wobec rosnącego indyferentyzmu, wobec niewiary konieczne już jasne określenie granicy: aż dotąd, a dalej nie!

My nie możemy pozwolić, by byle kto niszczył naszą wiarę św. z błotem, a zasłużonych dostojników kościelnych ośmieszał w oczach wierzącego ludu. Nasza wiara to rzecz święta, nie pozwólmy nikomu deptać po niej!

Chłop ze wsi.

Z NIEM. LUTYNI.

W piątek, dnia 13. marca zapadła na posiedzeniu Wydziału gminnego uchwała, aby w myśl uchwały Rady szkolnej miejscowej i rezolucji wiecu rodzicielskiego przystąpić do budowy i otwarcia polskiej szkoły wydziałowej w Niem. Lutyni z rokiem 1914/15. Myśl ta, by założyć w naszej gminie szkołę wydziałową, już dawno nurtuje wśród tutejszej ludności, która pragnie dać dzieciom swoim lepsze i wyższe wykształcenie, aniżeli dać je może szkoła ludowa. Potrzebę tę odczuwa ogromna większość naszej ludności, a nawet wielu z tych, którzy posyłają dzieci swoje do tutejszej szkoły niemieckiej prywatnej. Wyrazem tej potrzeby jest zresztą i to, że nawet już teraz wiele rodziców posyła swoje dzieci do szkoły wydziałowej w Dąbrowie, co jest połączone — mimo kursującego tramwaju elektrycznego — z wielkimi trudnościami i kosztami. O ile tedy na najwyższe uznanie i pochwałę zasługuje ten ważny krok większości Wydziału gminnego, o tyle oburzającym i napiętnowaniem godnym jest zachowanie się sześciu wydziałowych, ślązakowców i reprezentanta Jego Eksc. hr. Larischa, p. inspektora Grüna. Panowie ci, zamiast cieszyć się z tego kroku, świadczącego o postępie naszej gminy, zamiast życzyć ludowi wyższego wykształcenia i nabycia lepszego kawałka chleba — wystąpili w roli zdrajców ludu, dali się prowadzić na pasku apokryfów p. Skopalowi, niemiecko-czeskiemu przybłędzie z Moraw, i wszyscy przeciwko tej uchwale głosowali, opierając się na tem, iż na gminę spadną rzekomo zbyt wielkie ciężary. Bronią »kieszeni obywateli«, postępowali obłudnie i sami prawdopodobnie w to nie wierzyli, albowiem z gruntownego referatu, wygłoszonego przed uchwałą przez wydziałowego p. Lachetę okazało się, iż ten ciężar, spadający na gminę, nie będzie tak wielki, albowiem rozłożony zostanie na 40 lat. A zresztą każda szkoła pociąga za sobą koszt. A gdyby wszędzie chciało się trzymać metody ślązakowców, to żadna gmina, żadne państwo nie mogłoby zakładać nowych szkół, aby »nie robić kosztów«.

O tak, tak panowie! Wy nie chcecie tej szkoły, bo się jej boicie! Wy boicie się tego, iż dzieci naszego ludu uzyskają wyższe wykształcenie, a jednak się nie wynarodowia i nie pójdą za komendą obcych przybłędów, lecz za ludem i z ludem! Wy boicie się, że lud przejrzy na oczy i przekona się, że także w polskich szkołach można nabyć wyższego wykształcenia i znaleźć lżejszy kawałek chleba. Wy boicie się tej szkoły z tej samej przyczyny, dla których baliście się naszych wyższych zakładów w Cieszynie i Orłowej. Wy boicie się, nie tylko w Lutyni Niemce, ale i na całym wschodnim Śląsku, aby lud nasz, mając swoją własną i rodzimą inteligencję, nie powiedział wam przybyłszy: Panowie, dość już najedliśmy się tylko płótnego kwaśnego mleka — chcemy także śmietany! Wy drżycie nie o kieszeń ludu, lecz o kieszeń własną! Wy chcielibyście mającą powstać wydziałówkę wyrzucić z Niem. Lutyni tak samo, jak chcielibyście wyrzucić gimnazjum polskie z Cieszyna, jak wyrzuciliście nasze seminaryum z Cieszyna, z obawy, aby lud łatwym sposobem nie mógł dzieci swoich kształcić! Wy ślązakowcy niemiecko-lutynscy boicie się, abyście w naszej gminie przez tę szkołę nie utracili już do reszty swego

wpływu! Boicie się o to, że wasza czysto niemiecka ogłupialnia na nic się nie przyda, i że jeszcze będziecie musieli dosyć długo zebrać w Berlinie o zapomogi na utrzymanie tejże, zanim gmina ją obejmie. To są przyczyny, dla których przeciwko tej szkole wy niemieccy wydziałowcy i wy obalamuceni (a może trochę przymuszeni?) polscy członkowie Wydziału głosowaliście. Nie dziwnym się tym panom, iż tak się na owym pamiętnym posiedzeniu rzucali.

Lud jednak, mający jeszcze swój zdrowy chłopski rozsądek, nie da się zastraszyć i dalej będzie nieugięcie kroczył na drodze prawdziwego podniesienia oświaty dzieci swoich a przez to wyzwolenia się z pod przemożnego wpływu niemieckiego kapitału i zgotowania dzieciom swoim i sobie lepszej przyszłości.

Posiedzenie to będzie dla Niem. Lutyni i okolicy epokowym i pamiętnym. Postępowanie zaś ślązakowców w naszej gminie i gdzieindziej oby otwarły oczy ludowi naszemu; niechaj przekona się z tego, jakimi to »przyjaciółkami« jego są ci apostołowie proroka skoczowskiego.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. Hr. Tisza ogłasza w jednym z węgierskich tygodników artykuł z okazji pobytu cesarza Wilhelma w Wiedniu, u którego, jak wiadomo, był na długim posłuchaniu. Hr. Tisza z entuzjazmem mówi o trójpřzymierzu i oświadcza, że Niemcy, Austria i Włochy przedstawiają razem 150 milionów ludności w Europie centralnej. Wbrew ich woli nie można zakłócić pokoju. Niemcy wkrótce będą miały dwa razy tyle ludności, co Francja. Wobec tego, że ludność Francji od r. 1870. prawie się nie zwiększyła, a ludność Niemiec się zwiększyła, wnioskuje Tisza, że w razie wojny francusko-niemieckiej Niemcy wysła przeciw Francji tylko trzy piąte swej armii, podczas gdy dwie piąte mogą oddać do operacji na Wschodzie. Sojusz niemiecko-austriacki daje Niemcom zabezpieczenie przed równoczesnym podwójnym atakiem. Z drugiej strony, gdyby Rosja stała się groźną dla Austrii, w razie wojny Austria liczyć może na połowę prawie armii niemieckiej.

ANGLIA. Prezydent ministrów Asquit podał do wiadomości o ustąpieniu generałów, Frencha i Ewarda i przedstawił powody tego ustąpienia. Minister oświadczył, że pojmuję powody, które skłoniły ich do ustąpienia, jednakże ubolewa z powodu tej dymisji. Oficerowie chcieli, aby było zupełnie jasnym, iż stanowisko ich zgadza się z oświadczeniem prezydenta ministrów. Premier wyraził uznanie dla lojalności i poświęcenia, z jakim ci oficerowie służyli armii i państwu. Dalej zawiadomił prezydent ministrów, że minister wojny, ku jego ubolewaniu, zawiadomił go, że czuje się zobowiązany wstąpić na tę samą drogę. Asquit po trudnym namyśle zdecydował się na objęcie teki ministerstwa wojny. Król dał do poznania, że zgadza się na to. Nominacja ta czyni koniecznym jego ponowny wybór, dlatego prezydent ministrów musi opuścić Izbę. Oświadczenie prezydenta ministrów było zupełną niespodzianką i przez chwilę wszyscy w Izbie stali zdziwieni. Dopiero po chwili ministeryalni wznieśli okrzyki na korzyść premiera, które powtórzyły się, gdy Asquit opuszczał Izbę. Minister wojny Seely złożył następnie oświadczenie osobiste, podnosząc, że nie ustąpił z powodu różnicy zdań ze swoimi kolegami, lecz dlatego, aby nie było pozoru, że minister ze sługami króla zawarł układ w przedmiocie tego, co mają robić. Unionista Smith zwrócił uwagę na przygotowania wojskowe rządu, które są o wiele większe, niż to rząd przyznaje. Ruchy te są przedwczesne i prowokujące. Plan jest napoleoński, brak tylko Napoleona.

ROSYA. Ukończono wypracowanie programu budowy wojskowych statków napowietrznych. Postanowiono wybudować ogółem 326 aeroplanów zwykłego typu i 10 dreadnoughtów powietrznych. Dalej będzie zamówionych 100 małych aeroplanów systemu Sikorskiego i zagranicznych systemów Farmana, Duperdussina, Morana, Voisina oraz po dwa aeroplany nowych systemów niemieckiej firmy Rumplera, angielskiej firmy Sofitcha, systemu rumuńskiego porucznika Kowanjo. Wreszcie mają być zamówione dwa balony do sterowania we Francji, a jeden w Rosyi. Budowa tej

floty powietrznej ma być gotową najbliższej jesieni.

RUMUNIA. Liga kultury w Bukareszcie urządziła zgromadzenie protestujące przeciw uciskowi Rumunów w Austro-Węgrzech. Mowcy rumuńscy występowali ostro przeciw rządowi węgierskiemu, jakiś pułkownik nawoływał rząd, by przygotował marsz na Alpy siedmiogrodzkie, jeden z obecnych, generał, wołał, że trzeba się załatwić ostatecznie z Węgrami. W zgromadzeniu udział wzięli profesorowie uniwersytetu, duchowieństwo, urzędnicy. Po zgromadzeniu tłum udał się w pochodzie przed poselstwo rosyjskie, gdzie odśpiewał »Boże caria chrań...« i hymn narodowy rumuński. Następnie pochód ruszył przed poselstwo austro-węgierskie, by urządzić demonstrację anty-austriacką. Policja zamknęła jednak ulice i nie dopuściła do demonstracji. Dzisiaj cała wiedeńska i buda-peszteńska prasa zajmuje się obszernie temi demonstracjami. Węgierskie pisma widzą już w bliskiej przyszłości armię rumuńską, wkraczającą na Węgry i nawołującą do ufortyfikowania granicy. Prasa węgierska nie chce, oczywiście, przyznać się, że powodem demonstracji w Bukareszcie jest ucisk Rumunów w Siedmiogrodzie. Szowinizm madziarski dalekim jest od poznania swych błędów, które mszczą się na całej monarchii, bo rzucają Rumunię w objęcia Rosji. Rumunia nie będzie i nie może być szczerą sojuszniczką monarchii, jak długo w Siedmiogrodzie w szkole i w urzędzie upośledzać się będzie język rumuński i forsować madziaryzację 3 i pół milionów obywateli rumuńskich.

SERBIA. W dalszej dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył prezydent ministrów Pasicz na zapytanie, że między Serbią, Czarnogórą i Grecją zawarty został sojusz. Traktaty bukareszteński i konstancynopolański będą skupczynie niebawem przedłożone. Stosunek Serbii do Rumunii jest taki, jak Grecji do Rumunii. Dalej omawiał Pasicz zjazd z Wenizelosem w Petersburgu, który był przypadkową, lecz pożądaną sposobnością dla ściślejszej wymiany myśli. O odstąpieniu Isztib i Koczany Bułgarii szły rady z wpływów obcych, ani Rosya, ani Serbia tego nie pragnęły. Serbia zresztą nigdyby się na to nie zgodziła. Wkońcu zaznaczył prezydent, że Serbia dąży do utrzymania pokoju i równowagi na Bałkanie i w tym kierunku liczyć może na poparcie państw sprzymierzonych i niektórych wielkich mocarstw, trzeba jednak mieć uzbrojoną armię. Wobec wielu kwestyj ważnych, bezpośredniej rewizji konstytucji nie uważa prezydent za wskazaną.

Polecamy

wszystkim CZYTELNIKOM zapisać się jak najrychlej do

BRACTWA WYDAWNICTWA ŚW. JÓZEFA
we LWOWIE, ul. Skarbowska 1. 23.

Jest to jedno z największych stowarzyszeń katolickich w naszym kraju, które zatwierdzone przez Papieża Piusa X. i obdarzone licznymi przywilejami cieszy się protektorem wszystkich Najprzewiel. Księża Arcybiskupów i Biskupów naszych dycezyj.

Każdy z członków oprócz dyplomu jako dowodu przynależenia do Bractwa św. Józefa otrzymuje obecnie następujące książki:

III. Część naprawdę wspaniałego dzieła »Życia Pana Naszego Jezusa Chrystusa«, obejmującą drugi i trzeci rok publicznego nauczania Boskiego Mistrza.

»Przyjdź, Jezu, Przyjdź!«, książkę do nabożeństwa, oprawną w płótno, w której uwzględniono szczególnie modlitwy i adoracje dotyczące Najśw. Sakramentu.

»Nasi Bohaterowie«, piękne to dzieło uczy o miłości ojczyzny i o potrzebie obowiązku poświęcenia się dla niej.

»Kalendarz św. Józefa na r. 1914«, dużego formatu, znacznie rozszerzony o kilkudziesięciu ilustracjach.

Wkładka roczna, którą najwygodniej przesłać można przekazem pocztowym, niezwykle niska, bo tylko 3 K razem z kosztami przesyłki.

Imię i nazwisko, adres zamieszkania i pocztę jak najwyraźniej podawać należy.

Niechże więc Czytelnicy nasi nie zwlekają, a zaraz do Zarządu się zgłoszą, adresując wyraźnie:

Bractwo Wydawnicze św. Józefa
LWÓW, Skarbowska 23.

Wiele tysięcy katolików zapisałoby się natychmiast do Bractwa św. Józefa, gdyby wiedziało i widziało, jak cenne i piękne książki otrzymują wszyscy jego członkowie.

Zwraca się przytem uwagę, że Bractwo św. Józefa jest i Związkiem masalnym dla wszystkich członków swoich tak żywych jak i zeszlých z tego świata.

Z Cieszyna i okolicy.

Zmiany w cieszyńskim garnizonie. W niedzielę odjechał stąd jeden batalion 31. pułku obrony krajowej na nową stację do Lublany.

Nowa składnica pocztowa została otwarta z dniem 1. kwietnia b. r. w Kostkowicach. Nowa składnica została połączona z urzędem pocztowym w Ogródzonej, dokąd posel będzie raz na dzień chodził po pocztę. Składnicę będzie prowadził tutejszy kierownik szkoły p. Floryan Pohl.

Skauting jako czynnik wychowawczy. W niedzielę, dnia 5. kwietnia 1914 odbędzie się w gmachu gimnazjum polskiego w Cieszynie piąta pogadanka w sprawie wychowania młodzieży na temat: »Skauting jako czynnik wychowawczy«. Pogadankę zagał profesor Feliks Hajduk. Początek o godz. 10. rano. Po pogadance grono nauczycielskie udzielać będzie P. T. Rodzicom, Opiekunom i Nadzorom domowym uczniów wyjaśnienie o ich postępie w nauce i zachowaniu.

Pobożne życzenie. »Słazak«, wspominając o mrzonkach przyłączenia Księstwa Cieszyńskiego do dycezyi krakowskiej, pisze między innymi: »istnieje dla tej dycezyi (wrocławskiej) osobny książęco-biskupi generałny wikaryat, o którym pod względem narodowościowym nie można twierdzić, żeby krępował przekonania i dążności zarówno duchowieństwa, jak i ludności polskiej« (nie śląskiej?) »Słazak« życzyłby sobie może, by i władza duchowna zaprowadziła ustawy kagańcowe, jak w Prusiech?!

Na »Internat im. bł. Melchiora Grodzieckiego« złożyli: p. Alojzy Hess, nauczyciel w Ligocie 2 K; p. Józef Mazur, kolejarz w Jabłonkowie 3 K; p. Franciszek Góralik, stolarz w Cieszynie 12 K 50 h; p. Franciszek Maryniok w Końskiej 10 K; składka zebrana na zgromadzeniu »Związku śl. katolików« w Kaczycach (na Podwiniozowie) 21 K 92 h; p. Anna Zajonc w Ogródzonej: zamiast wieńca na trumnę s. p. Anny Markowej 10 K; p. Franciszka Iskierka w Cieszynie 5 K; ks. Józef Londzin w Cieszynie zamiast życzeń świątecznych 5 K; p. E. H. w Cieszynie 2 K; ks. Emanuel Grim, proboszcz w Wielkich Górkach, zamiast podziękowań za przesłane życzenia 2 K; p. Jędrzej Szłapka, przełożony gminy w Lipowcu, legat po s. p. Ewie Nowak 20 K. Za łaskawe datki składamy serdeczne »Bóg zapłać!« **Nadchodzą święta Wielkanocne; zamiast powinszowań świątecznych składajmy ofiary na wykończenie Internatu! Wydział »Opieki« jeszcze ma spore zaległości za wewnętrzne urządzenie a na budowie ciąży dług przeszło 50.000 K. Upraszamy przeto najgoręcej wszystkich, by z okazji Świąt i przy każdej innej sposobności pamiętali o naszym zakładzie wychowawczym katolicko-polskim! — Wydział »Opieki«.**

Skład drzewa. Wielki wybór różnego drzewa ma na składzie Jerzy Cymorek, właściciel tartaku parowego i stolarni w Oldrzychowicach. Tak długo różne przybłedy będą nas za nos wodziły, dopóki nie zaczniemy wyłącznie wspierać tylko swoich ludzi. Firmę ową polecamy. (Patrz inserat.)

Z Bielska. (Uciekł z szpitala.) W tutejszym szpitalu cesarza Franciszka Józefa znajduje się obecnie większa część epidemicznie chorych. Onegdaj jeden z chorych na tyfus zbiegł ze szpitala, odziany tylko w ubranie szpitalne i błąkał się po ulicach miasta. Dopiero na rynku zdołano go przychwycić i w wozie ratunkowym odstawiono go z powrotem do szpitala.

Z Jabłonkowa. Niedawno pojawił się w »Gwiazdce« artykuł, uwłaczający jednemu z naszych p. policyantów. Otóż oświadczamy, że my tu w Jabłonkowie nie godzimy się z autorem tego artykułu. Jesteśmy zdania, że to rzecz nie stosowna napadać na ojca z powodu win jego dorosłego syna.

(Tyfus w szpitalu Elżbietanek.) Przed miesiącem pojawił się w okolicy Jabłonkowa tyfus, choroba zakaźna i niebezpieczna. Biedni chorzy nie mogli zostać w domu, bo całe domostwo im zamknięto. Poszli do szpitala. Mężczyźni do tutejszego i do cieszyńskiego, a kobiety do Elżbietanek. Jest ich tam kilka kobiet i dziewczyn. Chore te muszą leżeć w jednej izbie z innymi! O ich odosobnieniu niema mowy z powodu braku miejsca. Wszystko zapchane. A izby szpitalne straszne. Ściany całe wilgotne, mokre, czuć wszędzie stę-

chliznę i wilgoć. Nie chce się wierzyć, żeby to był szpital na Śląsku, gdzie się stawia w Cieszynie, Opawie pałace dla chorych, gdzie rząd setki tysięcy na szpitalu sypie. »Słazak« powiedziałby, że to w Galicyi, nie u nas. To tylko w Jabłonkowie posłowie do Sejmu i burmistrz, którzy przychodzą do miasta na dwie lub trzy godziny, kuratorzy klasztoru tak się o szpital, o lud chory, o tych najbiedniejszych troszczą. To są ludzie, co mają na ustach miłość, pokój, postęp. Dla siebie, dla czterech urzędników i sześciu sług gminnych i żyda pachciarza stawia się ratusz ogromny, dla dziesiątków chorych, walczących ze śmiercią, wijących się od bólu — nie robi się nic. S. p. kardynał sam ofiarował sto tysięcy koron, a nie zrobiono nic. Bo to o lud nasz biedny chodzi. Bo to o zakonnicę katolickie się rozchodzi. A ludzie, co w sercu wiary nie mają, tylko na parady są katolikami, z policyantami do kościoła przychodzą, ci choćby nawet byli kuratorami klasztoru, prędzej chcą zgubić klasztor i szpital, niż go postawić. Uderza w oczy ogromne podobieństwo w tych rzeczach. Jak miasto Cieszyn obchodzi się ze szpitalem Elżbietanek, tak samo nasze miasto Jabłonków. Tu musi być więcej niż czysty przypadek lub głupota. To jest niena wiść do zakonnic, do klasztorów. Ale na tem cierpisz ty, ludu! Jak kurator szpitala chory, to leży w cieszyńskim szpitalu w salonie, a jak kto z ludu chory, to musi gnić w stęchłych izbach obok chorych na tyfus. To są dobrodziejstwa postępowej kultury niemieckiej w polskim mieście Jabłonkowie. Swoje mają dobro na oku, honory, a ty ludu gnij i giń! To woła a pomstę do nieba.

Z Karwiny. (Medale honorowe) za 40-letnią wierną służbę otrzymali kopacze: Karol Niezgoda, Józef Guziur, Dominik Krakowczyk, Franciszek Ośliżłok, Jan Folwarczny, Józef Sembol, górnik Karol Operchalski i robotnik Ludwik Hudziec.

Z Oldrzychowic. Już od dwu lat kołace się o pocztę, lecz tam w górze jakoś im nie spieszo z załatwieniem słusznych żądań ludności. Wprawdzie w bieżącym miesiącu rozszerzono u nas składnicę pocztową w ten sposób, że p. kierownik składnicy będzie śmiały wypłacać przekazy do 50 K, to znaczy, iż każdy, kto otrzyma do 50 K, nie będzie zmuszony iść godzinę do Trzyńca po pieniądze, jak to miało miejsce dotąd. W Tyrze to prawo rozszerzono do 100 K. Tu wartoby się zapytać, czemu tam w górze się kierowano. Nie zazdrościmy Tyrzanom, lecz mamy prawo do żądania, by nas tak samo traktowano. W Tyrze mieszkańców 500 — u nas 2000; śmiało więc można powiedzieć, że ruch pocztowy jest także u nas nie cztery, lecz ośm razy większy. Dlaczegoż więc ta niejednostronność? Na podobne załatwienie sprawy zgodzić się nie można i sprawy nie poniechamy, dopóki

Jeździć palony — nie jest
wcale kawa słodowa; do-
taku mu jeszcze do tego!

**Kawa słodowa
znowu nie jest
jeszcze Kathrelnera
Kneippa kawa
słodowa, gdyż tylko
kawa Kathrelnera,
dzięki szczegól-
nemu sposobowi
wyrobu, nabywa
smaku prawdziwej
kawy.**

Prawdziwa tylko w zamkniętych
pakietach oryginalnych
a nigdy
sprzedawana na wagę.

samoistnej poczty nie otrzymamy, z dwurazowym konnym połączeniem z Trzycią.

— (W odpowiedzi »Posłowie«.) Na niesmaczne zaczepki korespondenta do wymienionej gazety chwilowo nie odpowiadamy; w razie jednak powtórzenia czegoś podobnego zmuszeni byłibyśmy wyświetlić sprawę, a może niejeden rzecz zbudziłaby »polskość i nieskazitelną charakter« korespondenta.

— (Nowa firma.) Już kilka razy pisaliśmy o gospodarce żydów Rosenzweiga i Liebermanna. Aż oto przed kilku dniami znikł szylid wymienionych z nad tartaku, a zastąpił go nowy. Za dawnych właścicieli nie było miesiąca, by kilka edyktów na tablicy wygłoszeń nie wisiało. Zanosilo się, iż tartak przejdzie w ręce polskie. Tego przelakł się Folwarczny i Koźdoń i jak słycać, nabyli tartak z jakimś tam Friedrichem. Widocznie tak Koźdoń jak i Folwarczny coś przeczuwają i już zawczasu starają się o zabezpieczenie sobie przyszłości. Dobrana kompania; lecz życzymy im powodzenia w nowo obranym zawodzie. Lecz coś innego zwróciło naszą uwagę. Nowy szylid brzmi: »Friedrichsäge«. Panowie Folwarczny i Koźdoń, czy to gramatycznie dobrze po niemiecku? Czy też może renegaci tak myślą, iż gdy oni porządnie po niemiecku nie umieją, nikt na to nie zwróci uwagi? Nadto szylid w czysto polskiej gminie umieszczono tylko w języku niemieckim, poznać, jak to wymienieni pielęgnują »ducha starośląskiego«. O cenie kupna napiszemy w przyszłości, bo jest nam wielką zagadką, skąd pewne osoby biorą wielkie sumy na zasilenie zgnilizny ślązakowskiej.

Z Pietwałdu. (Zabójstwo.) Przed niedawnym czasem posprzeczali się dwaj robotnicy Karol Mamula i 22-letni Marek Tula tak, iż przyszło między nimi do bijatyki. Tula okładał pięściami Mamulę po głowie tak, iż ten dostał zakrwawienia mózgu i wkrótce zmarł. Pogrzeb odbył się ubiegłej środy przy bardzo licznych udziałach.

Z Górnej Suchej. Całe trzy tygodnie przeleżał w wielkich boleściach Gabryel Sznapka, o którego nieszczęściu »Gwiazdka« już doniosła, w szpitalu w Orłowie. W środę, dnia 25. b. m. widząc lekarze, że jego życie zbliża się ku końcowi, pozwolili rodzinie nieszczęśliwego zabrać do domu, gdzie w dwie godziny później po przybyciu zabiło po raz ostatni jego dobre serce. Pogrzeb tak tragicznie zmarłego odbył się w piątek przy udziale tow. weteranów i licznie zgromadzonego ludu. N. o. w p.

— W nocy z wtorku na środę dnia 25. marca o godz. 3. rano spłonęła tu rolnikowi Suchankowi stodoła.

Z Tyry. (Defraudacja.) Słycać, iż w tych dniach wykryto tu defraudację na 50.000 K, którą popełnił nasz unter-ślimtok. Obecnie ciągle jeździ i zbiera pożyczki, by sprawę zakryć. Ciekawe, że nikt z gminy sprawą się nie zajmuje, chociaż o skórę kilku chodzi. Czy po pewnym czasie nie będzie zapóźno?

Z Witkowic. (Przejechany przez pociąg) został onegdaj 30-letni robotnik kolejowy Józef Pitrzak z Leskowca. Przy spajaniu wozów upadł i dostał się pod koła pociągu. Wskutek odniesionych ran zmarł wkrótce.

Z Morawskiej Ostrawy. »Ostrawski dennik« donosi z Opawy, iż aresztowano tam robotnika Paruzę, który w czasie przesilenia bałkańskiego jako żołnierz w służbie za okrzyk: »Niech żyje Serbia!« był skazany we Lwowie na dłuższe więzienie. Paruza poznał się w więzieniu z Rosyaninem Kasirem. Po uwolnieniu wzięli się obaj do szpiegostwa na rzecz rosyjskiego sztabu jeneralnego. Kasira schwytano obecnie na granicy, zaarrestowano także Paruzę. W czasie rewizji domowej okazało się, iż obaj sprzedali dużo planów galicyjskich fortów do rąk rosyjskich.

Najlepszą jest i taką nadal pozostanie „prawdziwa :Francka: przymieszka do kawy“, ponieważ jest aromatyczną, barwną, przyjemną w smaku i tanią.

Rozmaitości.

Socjalista nie posiada moralnych kwalifikacji na jednorocznika. Z Berlina donoszą: Współpracownikowi socjalistycznego pisma »Rheinische Ztg.« w Kolonii, Steckerowi, odmówiono prawa jednorocznej służby za to, iż zajmuje się agitacją socjalistyczną. Sprawę tę poruszono w parlamencie. Ministerstwo wojny dało frakcyi socjalno-demokratycznej w tej sprawie następującą odpowiedź: »Nie jesteśmy w stanie zmienić rozstrzygnięcia komendy korpusu, ponieważ z powodu agitacyjnej działalności Steckera w duchu antypaństwowym nie posiada on tych moralnych kwalifikacji, jakie są potrzebne do służby jednorocznego ochotnika.«

Maryenbadzki lekarz wyraził ściśle swoje długoletnie doświadczenie z pacjentami różnych warstw zawodowych w następujący sposób: 1. Z pomiędzy wszystkich środków przeczyszczających, zastosowanych przeze mnie po dokonanej maryenbadzkiej kuracji, okazała się »Hunyady János« woda gorzka jako najlepsza. 2. Nie spowodowała ona stanowczo żadnych nieprzyjemnych pobocznych objawów (jak kolki, wymioty i t. p.), lecz przeciwnie działała lekko i pewnie. 3. Nawet przy dłuższym używaniu nie straciła ona nic na skuteczności, jak również przyzwyczajanie się do niej nie osłabiło jej działania. 4. Po ukończonej maryenbadzkiej kuracji uzyskałem zapomocą gorzkiej wody »Hunyady János« pomyślnie skutki, gdyż woda ta utrwaliła skutki maryenbadzkiej kuracji.

Wiosenne choroby i kuracje wiosenne. Czas przejściowy między zimą a wiosną nikt nie odczuwa tak bardzo, jak chory, a także u ludzi na wygląd zdrowych wychodzi w tym czasie na jaw niejeden ukryty cierpienie. Dlatego już od pradawnych czasów używa się o tej porze wiosennych kuracji; całkiem szczególnie nadaje się do tej kuracji t. zw. »Herbata św. Bonifacego«, sporządzona według starej recepty klasztornej. Tysiące listów dziękczynnych potwierdza jej niezwykłą skuteczność przy złej krwi i jej skutkach, jak przy reumatyzmie, goście, przy chorobach nerek, wątroby, żółtaczce i t. d. Zwracamy szczególną uwagę naszym Czytelnikom na dołączonego do dzisiejszego numeru prospekt. Prosimy zamówić od »St. Bonifatius-Tee-Versand«, Wiedeń, XIII/4, kurację wiosenną »Św. Bonifacego«, którą naszym Czytelnikom gorąco polecamy.

Kto jest wystawiony na zimno, cierpi często na reumatyzm, bole stawów i odmrożenie. Błogim, szybko działającym środkiem do nacierania jest Contheuman z apteki B. Fragnera w Pradze. (Patrz inserat.)

Należy zapobiegać. Lekki kaszel, chrypka, zaflegmienie, drażnienie w gardle mogą przy zaniedbaniu łatwo sprowadzić ciężkie cierpienia. Dlatego nie miało by się temu zapobiedz, jeżeli ma się na to tak przyjemny środek, jak Thymomel Scillae z apteki B. Fragnera w Pradze. Flaszka za 2 K 20 h można otrzymać prawie we wszystkich aptekach, trzeba jednak zwracać na nazwę preparatu i wytwórcę.

Chłodząca, kojąca boleść, zapobiegająca zapaleniu właściwości, wywierająca błogi wpływ na gojenie się ran, zyskała praskiej maści domowej z apteki B. Fragnera, c. k. dostawcy nadwornego w Pradze, sławę doskonałego środka domowego. Używanie jej stale rozpowszechnia się wszędzie coraz więcej. Można ją dostać i w tutejszych aptekach.

Piśmiennictwo.

Wschodnio-śląskie stroje na pocztówkach. Nakładem księgarni Edw. Feitzingera w Cieszynie wyszła właśnie wspaniała seria słownie kolorowanych widokówek, przedstawiających nasze śląskie stroje. Nasze urodne Ślązaczki w swych zgrabnych malowniczych strojach są na pocztówkach tych wprost zachwycające. Przedstawione są one w różnych pozycjach, jak n. p. przy studni, w ogrodzie wśród kwitnących drzew, na tle lasu, przy moście, w kuchni, w pokoju, przy chrzcie i t. d. Kartka taka każdego ucieszy, kto ją otrzyma. Nakładem tego samego wydawnictwa, odznaczonego złotym medalem w Norimberdze i premiiowanego na wystawie »Adria«, wyszło również paręset pięknych widokówek z całego Śląska wschodniego, Beskid, Tatr i z nad Adryatyku.

Ogłoszenia.

Związek katol. młodzieży w Cieszynie urządza w niedzielę, dnia 5. kwietnia 1914, w sali Domu Narodowego po raz drugi »Gry pasyjne« czyli przedstawienie Męki Pańskiej. Początek o godz. 5. po południu. Wstęp: I. — 2 K, II. — 150 K, III. — 1 K; IV. — 80 h, miejsca stojące 60 h, studenci i wojskowi 30 h. Bilety wcześniej nabywać można w Sekretaryacie katolickim w Cieszynie (Stary Targ 4, II. p.). Żywimy niepiłonną nadzieję, że Szan. P. T. Publiczność i tym razem licznie się zjawi. — Wydział.

Czytelnia katolicka w Cieszynie podaje już dzisiaj do wiadomości, że tradycyjne »Święcone« dla członków i przyprowadzonych przez nich gości odbędzie się w niedzielę, dnia 19. b. m., o godz. 4. po południu w sali »Dzielnictwa«. Bliższe szczegóły podamy później.

Walne zgromadzenie »Wzajemnej Pomocy« Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego odbędzie się w sobotę, dnia 4. kwietnia 1914, o godz. 1½ po południu w sali »Czytelnia ludowa« w Domu Narodowym w Cieszynie. Porządek dzienny: 1. Zagajenie. 2. Zatwierdzenie protokołu poprzedniego walnego zgromadzenia. 3. Sprawozdanie z czynności »Wzajemnej Pomocy« P. T. P. za rok 1913. 4. Sprawozdanie kasowe i zatwierdzenie rachunków. 5. Wybór Zarządu i Komisji kontrolującej. 6. Wybór 1 członka Rady nadzorczej Kasy oszczędności i pożyczek Polskiego Tow. Pedag. 7. Uchwalenie preliminarza na rok 1914. 8. Wnioski i życzenia. 9. Zamknięcie.

Z Chybia. W niedzielę, dnia 5. kwietnia b. r. odbędzie się w sali p. Józ. Kopla o godz. 2. po południu publiczne zgromadzenie celem założenia »Kółka rolniczego« na Chybie-Frelichów. Prelegent: p. dyr. Machalica z Cieszyna. O gremialne zjawienie się w wspólnej sprawie uprasza Komitet.

Z Czechowic. Wydział Stow. młodzieży katolickiej w Czechowicach zawiadamia swych członków, że w niedzielę, dnia 5. kwietnia, o godz. 4. po południu, w lokalu szkoły ludowej I. w Czechowicach odbędzie swoje zwykłe miesięczne zebranie. Z powodu ważnych uchwał, mających zapasć, a mianowicie co do współudziału w wspólnej wycieczce młodzieży polsko-śląskiej do historycznego i miłego sercu Polaka miasta Krakowa, uprasza się wszystkich członków jak również młodzież sprzyjającą naszemu Stowarzyszeniu o jak najliczniejsze przybycie. — Wydział.

Z Karwiny. Dnia 5. kwietnia odbędzie się w domu Stowarzyszenia katol. robotników »Praca« popularny odczyt dra Wacława Olszaka o chorobach tuberkulicznych z obrazkami świetlnymi. Początek o godz. ½6. wieczór. Cena wstępu: I. miejsce 60 h, II. miejsce 40 h. Kto pragnie widzieć i słyszeć ten cenny wykład, niech nie omeższa przybyć, o co prosi najuprzejmiej Wydział Stowarzyszenia.

Ze Skoczowa. Robotniczy Związek chrześcijański zaprasza uprzejmie na zgromadzenie, które się odbędzie w niedzielę, dnia 5. b. m., o godz. 4. po południu w lokalu p. M. Inochowskiej. O liczny udział uprasza — Wydział.

Z Trzycią. W niedzielę, dnia 5. kwietnia b. r., o godzinie 2. po południu odbędzie się walne zgromadzenie »Sokoła« w sali Czytelni katolickiej w Trzyci. Wobec ważnego porządku dziennego prosi się Szan. Druhów zamiejscowych o pewne przybycie. Po walnym zebraniu wygłosi druh prezes Szczurek odczyt z obrazami świetlnymi na temat: Tadeusz Kościuszko, największy bohater narodu polskiego. Wstęp 20 h. Początek o godz. 4. po południu. Szanownych P. T. Przyjaciół »Sokoła« jak i wszystkich Szanownych Rodaków uprzejmie zaprasza na odczyt Wydział »Sokoła«.

Z Mor. Ostrawy. (Odczyt na czasie.) W niedzielę, dnia 5. kwietnia b. r. o godz. 6. wieczorem urządza Kolo T. S. L. w Mor. Ostrawie w Domu Polskim odczyt polecony z dyskusją na temat: »Znaczenie kapitału w gospodarstwie narodu«. Prelegentem p. Cimirski z Cieszyna. Wstęp na odczyt bezpłatny.

LAK I PAPIER NA DACHY, CEMENT, wszystkie nasiona i proszki do pola, chil. saletra i różowe ziemniaki do sadzenia kupujcie tylko u **BIAŁKA »POD MODRĄ« w CIESZYNIE.**

Wielkanoc! Na nowe ładne pocztówki, także z pięknymi Ślązaczkami w strojach ludowych. — Na »ŚMIERGUSA« sikawki rozmaite, także i w komicznych formach. — Podarunki, jak: jaja, farby i obrazki do upiększania jaj, baranki, zalace, kurczęta i t. d. w wielkim wyborze, poleca Księgarnia Ed. Feitzingera w Cieszynie, Wyższa Brama.

Kotwica Syrup. Sarsaparillae compos. Środek do oczyszczenia krwi. Flaszka K 3.60 i 7.50.

Kotwica-Liniment. Capelol compos. Zamiast Kotwica-Pain-Expeller. Nacieranie ból uspokajające przy prężnięciach, reumatyzmie, postrzale i t. d. Flaszka K —.80, 1.40, 2.—.

Maść - siarczana - Kotwica Bardzo drażnienie łagodzące przy liszajach, wywarce skórnych i t. d. Tygiel K 1.—.

Do nabycia we wszystkich aptekach albo wprost, sprowadzić z: Apteki Dr. Richtera »Pod złotym lwem« Praga I, Ulica Elżbiety 5.

PALMA

prawdziwy kauczukowy obcas

Kaflowe piece i szparherdy

naftaniej poleca

JAN SCHEFFEL, kaflarz w CIESZYŃNIE,
ul. Stefani 1. 62.

Na składzie kilkaset pieców do wyboru.

Konkurs.

Gmina Zarzecze rozpisuje niniejszym konkurs na budowę nowego sześcioklasowego budynku szkolnego. Oferty wnosić należy najpóźniej do 30. kwietnia 1914 do Przełożenia gminy w Zarzeczcu, gdzie też przegladnąć można plany i kosztorysy tej budowy.

Gmina zastrzega sobie prawo oddania robot bez względu na wysokość oferty.

W Zarzeczcu, dnia 30. marca 1914.

Franciszek Mikołajczyk,
przełożony gminy.

Zaproszenie

zwyczajne ogólne zgromadzenie
członków »Banku cieszyńskiego kredytowego«
w Cieszyńn, z

stowarzyszenia zarejestr. z nieograniczoną poręką,
które się odbędzie

w sobotę, dnia 18. kwietnia 1914 o godz. 2. po
południu w sali domu »Dziedzictwa błog. Jana
Sarkandra« w Cieszyńn na Starym Targu

z następującym porządkiem obrad:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego ogólnego zgromadzenia.
2. Odczytanie sprawozdania rewizora sądowego z odbytej dnia 28. i 29. października 1913 rewizji.
3. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1913.
4. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej i wnioski o udzielenie Dyrekcyi absolutorium z czynności i rachunków za rok 1913.
5. Rozdział zysku według wniosku Rady nadzorczej.
6. Wybór 5 członków Rady nadzorczej i Komisji rewizyjnej.

Sprawdzone rachunki za rok 1913. są wyłożone od 8. kwietnia b. r. w biurze Banku.

Cieszyń, dnia 28. marca 1914.

Z Rady nadzorczej »Banku cieszyńskiego kred.«
w Cieszyńn.

Prezes:

Franciszek Hallar m. p.

Sekretarz:

Ks. Rudolf Tomanek m. p.

Księgarnia EDW. FEITZINGERA w Cieszyńn
poleca

Tabele kubiczne do drzewa okrągłego, obliczone podług stopniowej i metrycznej miary, K 3,60. Tabele kubiczne do drzewa okrągłego i ciosanego drzewa, podług stopni i metr. miary, K 4,—. Tabele kubiczne do drzewa okrągłego, rzniętego i ciosanego, obliczone podług stopni i metr. miary, K 7,20. Tablice kubiczne na drzewo ciete i ciosane, oblicz. podług miary metr., K 3,—. Tablice kubiczne do drzewa okrągłego, rzniętego i ciosanego, oblicz. podług miary metr., K 4,50. Wysyłka zamiejscowa tylko za zaliczką lub za poprzednim nadesłaniem należytości. Katalogi na wszelki rodzaj książki darmo i franko.

W Skoczowie jest z wolnej ręki do nabycia
nowo wymurowany domek

obejmujący 2 izby mieszkalne, 2 kuchnie i pralnię, wraz z zabudowaniami gospodarskimi i 2 morgami dobrego pola. — Bliższej wiadomości udzieli Jan Pászka, l. 165, p. Skoczów.

Budynek

z zabudowaniami gospodarczymi, wraz z trzema lub więcej morgami pola, i nowy budynek z 2 morgami pola oraz kilka parcel jest w Golezowie z wolnej ręki do sprzedania. — Wiadomości udzieli p. **PAWEŁ BADURA** w Ropicy nr. 38.

Dom w Cieszyńn

z 7 mieszkaniami, z dużym dochodem 2700 K przy niskim czynszu, jest z powodu wyjazdu pod dogodnymi warunkami do sprzedania. Nadaje się dla rzemieślnika, na kancelaryę, sklepy i t. p. Potrzebna gotówka 6000 K, reszta na umiarkowany procent. Wiadomość bliższa w drukarni »Dziedzictwa« w Cieszyńn, Plac teatralny 8.

Pień dębowy

3½ m długi o 1,30 m średnicy, jest do nabycia u **Józefa Brody**, roln. nr. 5 w Lipowcu, p. Skoczów.

Księgarnia ED. FEITZINGERA w Cieszyńn

poleca na czasie książki kucharskie:

Przepisy praktyczne ciast drożdżowych, tortów, ciastek, cukierków, lodów i likierów, ułożone przez Makarewiczową, K 3,—. Jedyne praktyczne przepisy konfitur, likierów, marynat, ciast i t. p., ułożone przez Cwierciakiewiczową, K 3,60. Dom oszczędny, podręcznik dla rodzin polskich, ułożony przez Albinowską, K 7,—. Kucharka polska czyli szkoła gotowania tanich, smacznych i zdrowych obiadów, 2 części, K 2,80, ułożona przez Florentynę i Wandę. Kuchnia polska, niezbędny podręcznik dla kucharzy, gospodyń wiejskich i miejskich, K 2,40. Kuchnia polska, praktyczny podręcznik, zawierający 1601 przepisów i doświadczeń gospodarskich, ułoż. Izdolska, K 5,40. Zwyczajna kuchnia domowa, nowa obywatelska książka kuch., K —,80. Wysyłka zamiejscowa tylko za zaliczką lub za poprzednim nadesłaniem należytości. Katalogi na wszelkiego rodzaju książki darmo i franko.

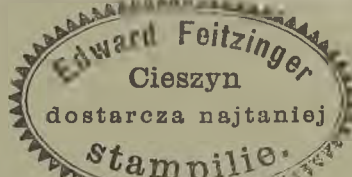
Sensacyjne zjawisko XX. stulecia!!!

Zwracam uwagę, że nie chodzi mi wcale o rozbicie płatnej reklamy, jak to w podobnych wypadkach często się zdarza, chcę tylko służyć każdemu całkiem bezpłatnym objaśnieniem, w jaki sposób moja długoletnia, ciężka

CHOROBY PŁUC

astmę i koklusz zupełnie wyleczyłem.

Ten środek domowy może każdy nabyć bardzo tanio. Proszę nadesłać opłaconą kopertę na odpowiedz. — Pani B. Kolečká, Wrschowitz obok Pragi, Czechy.



Wielki skład DRZEW

różnej jakości, t. j. deski, forszty, oraz dostarcza gotowych więźb na budowy rychło i po bardzo umiarkowanej cenie Jerzy Cymorek, tartak parowy i stolarnia w Oldrzychowicach, p. Trzynieć.

Księgarnia ED. FEITZINGERA w Cieszyńn (Śląsk austr.)
poleca dzieła lekarskie ks. Kneippa:

Moje leczenie wodą z wieloma ryc., opr. K 4,—. Treść: Część I.: Zabiegi wodoleczn.; część II.: apteka domowa; część III.: Choroby. Mój testament dla zdrowych i chorych, z 29 fototyp. i licznymi rycinami, opr. K 4,—. Kodycył do Mojego Testamentu, z rycin. kolor. i wielu rycin. drukow., opr. K 4,—. Tak żyć potrzeba! Wskazówki i rady dla zdrowych i chorych, pouczające, jak żyć rozumnie i leczyć się metodą odpowiednią naturze, opr. K 4,—. Atlas roślin leczniczych, wydanie I. Światłodruk w jedn. kolorze, opr. K 6,94; wydanie II. Światłodruk w kolor. naturalnych, opr. K 12,—; wyd. III. Drzeworyty czarne, opr. K 1,20. Wysyłka zamiejscowa tylko za zaliczką lub za poprzednim nadesłaniem należytości. Katalogi dzieł leczniczych wysyła się darmo i franko.

Na spłatę w sześciu ratach miesięcznych

polecamy:

Prawidła życia chrześcijańskiego, przez O. Bitchmana, przeł. k. Janiszewski. Wielkie dzieło ilustr., opr. 18 K. Dom Serca Jezusowego. Czytania nabożne, ilustr., przez ks. Hittlera, opr. 9 K 60 h.

Kobieta lekarką domową, przez Dr. Annę Fischer. Wielkie dzieło ilustr., opr. 24 K.

Uporządkowane zamówienia należy przysłać pod adresem:
KUBACZKA & LANG, księgarnia w BIAŁEJ
przy Bielsku (Galicya).



Chytry bcyklista

jeździ tylko na dobrym kole, a dobre bcykle są na składzie u:

Antoniego Strzyża w Karwinie.

Piece kaflowe

po najtańszych cenach

poleca

dla wszystkich P. T. piekarzy i kaflarzy

PAWEŁ RAJNOCH,

majster garncarski we Fryszacie.

== Szybka i rzetelna obsługa! ==

Dla muzykantów!

nuty na różne instrumenta, szkoły, papier nutowy, zeszyty nutowe (Marsch-Büchel), pióra do pisania nut i t. d. poleca

Księgarnia EDW. FEITZINGERA w Cieszyńn

BACZNOŚĆ! KOCHANI RODACY!

Mam zaszczyt zawiadomić, że otworzyłem w domu nr. 437 we Fryszacie, na Blichu

skład wyrobów i towarów cementowych i gipsowych.

Wyrabiam rury do kanałów i studni, kamienne żłoby dla świąt, schody do budynków, słupy do plotów i t. d. po bardzo niskich cenach.

Prosząc o łaskawe poparcie, kreślę się z poważaniem

FRANCISZEK BRANKA, Fryszat.

Otwarcie warsztatu blacharskiego

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność z Cieszyńa i okolicy, iż z dniem 1. marca b. r. otworzyłem

własny warsztat blacharski

przy ul. Prutka 8 (obok sklepu p. Kopy'ego) w Cieszyńn.

Wykonuję wszelkie drobne i duże roboty blacharskie, krycie dachów blachą i smołowcem (papa) i nacieranie tychże farbą lub terem. — Przyjmuję też wszelkie naprawy, ręcząc za solidne, fachowe i terminowe dostarczenie względnie wykonanie.

Upraszając o łaskawe poparcie, kreślę się z poważaniem

Jan Juraszek, majster blacharski.

150.000 zegarków!



Wskutek wojny bałkańskiej jest zmuszony sprzedać 150.000 sztuk podwójnie krytych zegarków z imit. srebra, z doskonałym werkiem »Anker-Remontoire« na rubinach (z 3 płaszczykami) wraz z łańcuszkiem z imit. złota — były one sporządzone dla Turcyi — po bajecznie taniej cenie; 1 szt. za K 3,—, 2 szt. za K 5,80, 5 szt. za K 14,—, 10 szt. za K 27,—. Niech nikt więc nie zaniedba sposobności, sprawić sobie te doskonałe zegarki, które rzeczywiście pół darmo się sprzedaje. Zamówcie sobie zaraz, bo zapas w najkrótszym czasie zostanie wyczerpany. 3-letnia gwarancja. Wysyłka za pobraniem: Centrala zegarków, Podgórze (Galicya). Skrytka pocztowa 10/50.

Wapiennik w Płazie

Fabryka maszyn

Inż. W. Boguckiego
w Chrzanowie
buduje maszyny i formy najnowszych systemów do wyrobów cementowo - betonowych. — Cenniki nr. A i informacyjne darmo. — Ceny niskie.

„KRYSTAŁ“

Spółka z ogr. odp.

**POLSKA FABRYKA WARSZAWSKICH
CUKRÓW I CZEKOLADY**

poleca:

WARSZAWSKIE KARMEŁKI
wyrabiane systemem

Witolda Sobolewskiego

Właściciele fabryki: **Wacław Wasilewski i S-ka.**

Pompy żelazne, Rurki do wodociągów, Cement, Trawersy, Papier ogniotrwały, Piece irlandzkie Musgravesa trwało palne, Szparherty, Derki na konie, Wagi decymalne, wszelkie artykuły do wypraw weselnych, Młynki kamienne do młecia zboża, Sieczkarnie, Parzaki dla bydła, Kasy żelazne ogniotrwałe, Krzyże grobowe z postumentami poleca po cenach najtańszych

ADAM KOŁODZIEJCZYK

plac Demla, w CIESZYŃNIE, wielkie podsienie, gdzie także Agencja główna Towarzystwa ubezpieczeń »Riunione Adriatica« od ognia, na życie, od niebezpiecznych wypadków i t. d.

Podaję do wiadomości P. T. Publiczności, że

zakład mój krawiecki

przeniosłem z parteru na I piętro, w tym samym (własnym) domu, ul. Zamkowa 1. 4.

Uwolniłem się od interesu handlowego, uprawiać będę wyłącznie krawiectwo i jak dotąd, tak i nadal staraniem mojem będzie zadowolić najwybredniejsze wymagania P. T. Publiczności.

Licząc na dalszą życzliwość i poparcie P. T. mych Klientów,

zostaję z poważaniem

Jan Bartosik.

KAROL JAKUBIEC

Skoczów w Rynku

poleca swój główny skład ogniotrwałej

PAPY ASFALTOWEJ

do krycia budynków, cementu portlandzkiego i teru do lakierowania,

ŻELAZNE TOWARY

jak: blachy, ramy szparhertowe, rury, żelazne naczynia kuchenne, rały na koła, oraz wszelkie w zakres wyrobów żelaznych wchodzące towary, tak do okucia budynków jak mebli.

Koniczynę atestowaną, czystą polską lucernę, szwedkę i buraki w najlepszych gatunkach, tak samo nasiona Mauthnera.

WSZELKIE PROSZKI DO POLA.

== Najgłówniejszy i najtańszy ==
skład maki węgierskiej.

Cena najniższa. Obsługa rzetelna i szybka.



W CIESZYŃNIE do nabycia w aptekach: Karola Turka, dra Karola Żaara i Edwarda Raschki.

Jaja wylęgowe

czysto rasowych, kilkakrotnie premiowanych kur »Langshanów czarnych« i »Orpingtonów złotych«, wysłała 12 sztuk za 7 koron

F. BACZAKIEWICZ, emeryt. naczelnik stacji, Chrzanów.

SAMOUCZEK

EDW. FEITZINGER w CIESZYŃNIE poleca dzieła pedag. Plato v. Reussa, neta do bardzo przedkłej i najłatwiejszej nauki języków Obcych w Szkole i Domu, bezpłatnie, bo bez naucej-ia, z objaśn. wymowy i kluczem p. t.: Polsko-Niemiecki kurs wstępny (Elementary) po 20, 40, 80 h. 1, 20 K. Kurs I. 2, 40 K. Kurs II. 4, 80 K. Wypisy Niemieckie 60 h. Polsko-Francuski kurs I. 4, 40 K. kurs II. 9, 60 K. Gramatyka Polsko-Francuska 3, 60 K. Polsko-Angielski kurs I. 2, 20 K. kurs II. 4, — K. Polsko-Rosyjski kurs I. 4, 20 K. kurs II. 5, 60 K. Amerykański Przełomnik z roz-mówkami angielskimi 1, 50 K. Bezpłatnie zesztywnia książeczka z nadaniem 15 k. na porto.

Kupujcie tylko

pastę i wazelinę na obuwie, laki skórne i maź wozową

naszego wyrobu oraz

terpentynę amerykańską, francuską i rosyjską i

oliwę do maszyn

z fabryki wyrobów chemicznych

E. Postulka

Mosty, p. Cieszyn



Należy zważać na plombę i powyższą markę ochronną!

CENTRALIN

(prawie ochronione, nr. 53644)

najlepszy, najwydatniejszy — dlatego najtańszy

proszek do szybkiego tuczenia i karmienia wszystk. zwierząt domowych

Ceny: ¼ kg K —,95, 1 kg K 1,50, 5 kg K 5,50, 12 kg K 12,—, 20 kg K 18,—, 50 kg K 40,—, 100 kg K 78,—

Zakład »CENTRALIN« apteki »pod aniołem«, N. Iczyn (Neutitschein) 113.

Zastępca gener. na Śląsk wchodni: Jan Walek, agencja w Trzyńcu. — Na Galicyę wchodnią: Bronisław Danczewicz w Wadowicach.

C. k. dostawca nadworny

J. Konczakowski, Cieszyn

poleca wszystkim właścicielom domów i posiadłości, by w razie potrzeby zechcieli poinformować się w jego sklepie o cenach i przekonać się co do wysmienitości i taności towaru.

Do budowl można otrzymać dźwigary we wszelkich wymiarach, dalej ankry, opolski cement portlandzki, gips, trzcina sztukateryjna, karbolineum, smołowiec (Dachpappe) prawdziwy OO, lak na dachy, piece, szparherty, najlepsze i najmocniejsze okucia do budowl, drut kolczasty do płotów, jako też wszelkie tutaj niewymienione materiały budowlane, szczególnie jednak zwracam uwagę na rozgłosnej sławy



materię (papę) asfaltową na dachy

firmy Hans Biehn, Budapeszt, którą na Śląsku w ostatnich 10 latach pokryto około 500.000 m² dachów.

W szczególny sposób zwracam uwagę na mój bogaty skład POMP, najrozmaitszego gatunku i najlepszej jakości. Na żądanie pożyczam bezpłatnie narzędzi, potrzebnych do montowania (składania) pomp. Wkońcu polecam mój wielki skład wszelkich narzędzi rolniczo-gospodarczych i donoszę, że mam wyłączną sprzedaż sławnych:

motyk Kokotkowych z Łąk.



Gulliver

Prima kauczukowy obcas

król obcasów kauczukowych nadzwycz. tani, ponieważ wyrabiany z kauczuku.



GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
całorocznie 7 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
całorocznie 6 K — h
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia „Dziedzictwa“, plac Teatralny 8; księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec „pod Modrą“; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia
płaci się 20 halerzy od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszynie, środa, dnia 8. kwietnia 1914.

Nr. 28.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie. 

Co czytać?

Z kim przestajesz, tym się stajesz — wy-mień, co czytasz, a powiem ci, kim jesteś, — to dwa przysłowia, których prawdziwość stwierdzić mogliśmy tyle a tyle razy w naszym życiu! Skądże się wzięła ta wyroczniałość u młodych chłopców, rabujących z zimną krwią fryszta-ckich urzędników, skądże ta pomysłowość or-ganizowania się w szajki zbójnicze, skąd ta bez-czelność dodawania sobie otuchy pozdrowie-niem „ani“? Dały nam wywiad o tem czasopi-sma. Mistrzami byli im w tych wszystkich sztu-kach bohaterowie z literatury śmietnikowej, zbrodniarze Szerloka Holmesa, wstrętne posta-cie, widziane na przedstawieniu w Kinie — i nic dziwnego, że młode wyobraźnie prędko przejęły się zgnilizną poznanych wzorów, że te wzory za-częto naśladować, przecie książki przedstawiały tych ludzi jako wielkich bohaterów, a każdy człowiek chciałby zostać wielkim i z chęcią na-śladowuje czyny, które do tego celu prowadzą.

Z tego wynika jasno, jak wielką rolę odgry-wa książka i dobry przykład w życiu człowieka. Każdy więc, kto choć cokolwiek dba o swoją przyszłość, musi się starać o to, żeby książki, które czyta, nie burzyły i nie podkopywały w nim religii, dobrych obyczajów i narodowości. Powinien dbać o to tem więcej, że dzisiaj, więcej niż kiedykolwiek, chodzi po świecie ludzi, któ-rzy z niezmordowaną wytrwałością wszędzie i wszelkimi środkami szerzą swe zgubne dla je-dnostek i narodów poglądy i zarażają nimi ka-żdego, kto im tylko ucha nadstawi. Literatura to w ich ręku środek, który powoli, ale tem sku-teczniejsz zjednuje im zwolenników, to środek, za-pomocą którego powoli, ale tem niechybniej za-dają cios śmiertelny duszy swych czytelników — a to dlatego, że czytelnik nawet nie czuje, że czytając złą książkę czy gazetę, bawi się z ja-

dowitą żmiją, która chociaż pozornie tak ładna, dlatego się tylko łasi, żeby tem skuteczniej uką-sić i zgotować śmierć.

Dawno już temu, bo przed przeszło pięciu-set laty, miał jeden hrabia za służbę małego ka-rzełka. Karzełek pogniwał się na swego pana i poprzysiął mu śmierć. Sił cielesnych nie miał na tyle, żeby wielkiego wzrostem pana-rycerza położyć trupem. Zdarzyło się raz, że pan powró-cił późną nocą do domu. Karzełek oświecał mu schody pochodnią. Panu zdawało się, że w ca-łym zamku jakaś miła woń się rozchodzi, było mu bardzo przyjemnie, cieszył się, że jego słu-garzelek, jak się mógł domyśleć, taką mu przy-jemność sprawił. Wtem uczuł ból w głowie, za-wrót — i padł bez życia. A przyczyną tego by-ło? Oto złośliwy i mściwy karzelek przyświecał panu swemu zatrutą pochodnią, która wydawała przyjemne, ale zabójcze gazy — a pan musiał chwilowe przyjemne uczucie odpokutować — śmiercią!

Jaka to przestroga dla nas. Na naszą duszę czatuje tyle złych ludzi, nie rzucają się oni na nas wprost, bobyśmy się umieli obronić, gdybyśmy stanęli z nieprzyjacielem oko w oko, ale starają się złemi pismami, niemoralnemi książkami zabić w nas powoli to, czego byśmy sobie w innych warunkach odebrać nie dali: duszę. A te trujące wyziewy są nieraz takie przyjemne, że trudno się od nich oderwać, z ich więzów się wybawić — jeżeli więc nie chcemy uleść losowi, jaki sprawił złośliwy karzelek panu swemu, jeżeli nie chcemy stracić skarbu niezmierzającego od życia doczesnego, mianowicie: życia wiecznego, to unikajmy starannie wszystkich tych pism i książek, w których ten jad zabójczy przeczuwamy.

Życie duchowe podsycać musimy; to się tyl-ko może stać przez pilne czytanie. Ale czytanie rzeczy dobrych, książek, o których wiemy, że z ich czytania odniesiemy korzyść, że nam posłu-

żą ku podniesieniu ducha, a nie do tego, że nas jeszcze więcej przygnębią.

Czytajmy tylko takie książki, w których znajdziemy pociechę, przykłady wytrwałości, cnoty, wiary, książki, które naszego ducha orze-zwią, ożywią po trudach dni roboczych, a nie ta-kie, które trując nam duszę, napełniają nas zwąt-pieniem, umiłowaniem grzechu i niezdolnością do pracy.

Gdzie się zwracać po takie książki? Każda biblioteka po naszych wsiach ma takie dobre książki. Są niemi żywoty Świętych, opowiadania z historii wszechświatowej i naszej polskiej, opowiadania z życia sławnych naszych przod-ków. — Jeżeli wspomniani zbrodniarze stali się złymi, kształcąc się na przykładach z pism złych, to możemy być pewnymi, że każdy, kto czyta dobre książki i życie swe według pozna-nych przykładów urządzi, jest na dobrej dro-dze, na drodze do uszczęśliwienia duszy już tu na ziemi, a przede wszystkim w niebie.

Najlepszymi doradcami w wyborze książek będą gorliwi nasi księża, którzy z chęcią pośpie-szą ze swą radą. Dużo poradzić mogą redakcyje pism katolickich, księgarnie katolickie, jak n. p. księgarnia F. Westa w Brodach (Galicja), która pod jak najdostępniejszymi warunkami przesy-ła książki także na okaz; dalej mogą dużo pora-dzić w sprawie wyboru książek katalogi, z któ-rych polecamy gorąco: katalog informacyjny (wydany przez Koło krakowskie Tow. Piotra Skargi, Kraków 1912, K 3,—) i »Uświadomienie katolickie« ks. dr. Przymańskiego (Warszawa 1913, cena 60 kop. — przeznaczone więcej dla inteligencji). Oba te katalogi podają książki do-bre i ich ocenę. Bardzo dobry katalog książek znajduje się też w książce: Ks. Kuznowicz: Jak organizować i prowadzić stowarzyszenia mło-dzieży (Kraków 1912, cena K 3,50). Przy urzą-dzaniu bibliotek najlepiej zwrócić się do katoli-

KS. JÓZEF LUBOJACKI.

Zniesienie pańszczyzny.

W ciągu 18. stulecia doznało zapatrywanie na człowieka i stosunek jego do społeczeństwa i państwa zasadniczych zmian. Szczególnie we Francji znalazło ono wybitny wyraz w podnie-sieniu myśli o równości i braterstwie wszystkich. Nie były te myśli nowe. Stare były jak chrze-ścijaństwo, lecz zapomniane, nie praktykowane. O tyle więc, że je znowu podniesiono, a przytem wyrwano z gruntu religijnego, można powie-dzieć, że zapatrywanie na stosunek jednostki do ogółu i naodwrot, doznało zasadniczych zmian.

Dążenia te znajdują odgłos i u nas w Au-stryi, w ustawodawstwie Maryi Teresy i Józefa II. Za ich czasów zniesiono poddaństwo chło-pa. Przywrócono mu osobistą niezależność. Zo-stała tylko pańszczyzna, t. j. powinność praco-wać na polu pańskim i zobowiązanie chłopca do pewnych świadczeń na rzecz pana. Atoli od uwolnienia chłopca od poddaństwa w roku 1782. poczyną się wybijać na przedni plan myśl u w ł a s z c z e n i a chłopca, więc zniesienia pań-szczyny, którą już raz podniesiono za cesarza Józefa, a z powodu jego śmierci nie urzeczy-wistniono. Obok wolności politycznej i narodo-wościowej jest wolność i niezależność ekono-miczna życzeniem szerokich warstw.

Kres urzeczywistnieniu marzeń położyły na pewien czas walki napoleońskie i reakcja, jaka po nich w Europie nastąpiła. Stłumiła ona wszyst-kie dążenia do wolności, więc i do wolności chłopca. Ale tylko na pozór, bo wszędzie wrzało. W ciszy gotował się wybuch, który nastąpił w r. 1848., w tym roku, o którym poetycznie napi-sano w Statucie Biblioteki Polskiej dla ludu księ-stwa Cieszyńskiego, że w nim »upadły zasłony ciemnych i ponurych czasów i jutrzeńka błogie dni wolności narodom zwiastuje«. Ruch rewolu-cyjny ogarnął całą Austryę. Rząd austriacki zo-ryentował się jednakże w nowej sytuacji dość szybko, poznał, że byłoby daremnie walczyć z nowym prądem. Kiedy więc wybuchła w Wie-dniu dnia 13. marca rewolucja, wyszedł następ-nego dnia manifest cesarza Ferdynanda do lu-dów, przyrzekający konstytucję, wolność dru-ku, wolność wyznań religijnych i z n i e s i e n i e p a ń s z c z y z n y.

Wiadomość o tem rozeszła się po wszy-stkich krajach, Do Cieszyna przyszła 16. marca 1848. r. i tu powstał w momencie niesłychany, radosny zapał, jak czytamy w Pamiętniku Stał-macha. Pod wpływem radosnego wzruszenia przybywały do Wiednia deputacje z różnych krajów i dziękowały monarsze za nadanie wol-ności. Z d e p u t a c y j i p o l s k a i c z e s k a ż a -d a ł y wyraźnie zniesienia pań-szczyny, chociaż to z konstytucyi cesar-

skiej wypływało. Jakoż i patent cesarski, wy-dany 28. marca, orzekał zniesienie pańszczyzny w Czechach, na Morawie i na Śląsku; pańszczy-zna miała przestać z dniem 31. marca 1849.

Było więc pewnem, że pańszczyzna nie bę-dzie. Chodziło o odpowiedź na pytanie, czy zwierzchność ma jakie odszkodowanie otrzy-mać, czyli nie. Większa część prawników była zdania, że pańszczyzna należy do rzeczywistych praw zwierzchności, że nie jest na osobie, lecz na gruncie i że zwierzchność ma do odszkodo-wania prawo. Na tem stanowisku stał także ce-sarz. Sprawę miano załatwić później w parla-mencie, w skład którego mieli wejść przedsta-wiciele wszystkich ludów Austrii. Lecz cesarz przewiduje już teraz dobrowolną umowę właściciela z chłopem co do wysokości zapłaty za pań-szczynę. Napomina przytem lud, żeby się aż do ostatecznego uregulowania kwestyi od roboty nie odciągał.

Tymczasem pojawiła się wśród szlachty i w ministerstwie chęć cofnięcia lub ścięśnienia praw i swobód przez cesarza przyrzeczonych. W Wiedniu przyszło 15. maja do ponownych rozruchów. Cesarz był zmuszony zwołać Sejm dla nadania Austrii nowej konstytucji. Sejm, do którego z Cieszyńskiego wybrano 4 posłów, za-gajono w stolicy 22. lipca. Sprawę zniesienia pańszczyzny i uwłaszczenia chłopów podniesio-no zaraz na początku. Poseł niemiecki Kudlich

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracyach „Gwiazdki Cieszyńskiej“! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

ckiego Towarzystwa Oświaty Ludowej w Krakowie.

To kilka środków, zapomocą których możemy się dowiedzieć o wartości książki czytanej. Przedewszystkiem niech jednak każdy tylko takie książki czyta, które się z jego przekonaniami religijnymi zgadzają. Jad bowiem, choć w małej dawce, strasznie szkodzi i staje się przyczyną śmierci, podobnie i złe książki: choć na pozór nie tak niebezpieczne, nader szkodliwie i zabójczo oddziałują na duszę, bo powodują jej powolne umieranie

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. Sesa delegacyjna zwołana będzie do Budapesztu na 28. b. m. Na otwarcie delegacji udaje się cesarz Franciszek Józef do Budapesztu.

ALBANIA. Młode księstwo nie ma jakoś szczęścia, bo zaraz z początku piętrzą się trudności na każdym kroku. Do 31. marca powinna była Grecja opuścić północną część Epiru, przyznając i wcielając przez międzynarodową komisję do Albanii. Grecja jednakowoż nie-szczęrze postępuje, bo dotąd wojsk swoich nie wycofała, a nadto popiera w Epirze, przydzielonym do Albanii, powstanie tamtejszej ludności greckiej przeciw rządowi albańskiemu. Powstanie w południowej Albanii wywołuje obawę nowych wielkich zawiązków. Ze powstanie w Epirze wzniecone zostało przez Grecję, o czym świadczą choćby już ta okoliczność, że powstańcy rozporządzają artylerią, mitraliezami i wielkimi zapasami materiałów wojennych. Liczbę powstańców epirockich obliczają na 20.000, między którymi znajduje się kilka tysięcy oficerów greckich. Natomiast Albańczycy posiadają zaledwie 1500 żandarmów, dopiero co zorganizowanych i rozrzuconych po całym kraju. »Święte bataliony«, tak nazywają się powstańcy greccy, uderzyły na miasto Koricę, aby je zdobyć. Zdaje się jednak, że im się to nie udało dzięki czujności holenderskiego komendanta żandarmeryi albańskiej i dzięki posiłkom albańskim. Żandarmerya albańska przeszła nawet do zaczepki przeciw bandom greckim. Wobec nadchodzących z Koricy doniesień, książę Wilhelm powołał ministrów na naradę i oświadczył, że wyruszy na czele armii w pole. Po długich naradach uchwalono zarządzić powszechną mobilizację.

FRANCYA. Na uwagę zasługują wywody byłego ministra spraw zagranicznych w Francji i zawodowego dyplomaty Gabryela Hanotaux o położeniu międzynarodowym i o widokach wybuchu wojny wszechświatowej. Pan Gabryel Hanotaux nie wierzy w wybuch takiej wojny,

zapropomował 25. lipca zniesienie wszystkich obowiązków chłopu do zwierzchności — bez wynagrodzenia, wbrew zapatrywaniu prawników i ugód wstępnych morawskiego sejmu z chłopami^{*)}. Poczęły się gorące dyskusje; jedni byli za wnioskiem Kudlicha, większość była przeciw. Ostatecznie powzięto uchwałę, że by pańszczyznę znieść za wynagrodzeniem, i przedłożono uchwałę cesarzowi do sankcyi, który ją 7. września 1848 zatwierdził i ustawą uczynił.

Ustawa znosiła wszystkie ciężary i obowiązki, wypływające ze stosunku pańszczyźnianego, niektóre darmo, inne za wynagrodzeniem. Ustawę miała przeprowadzić osobna komisya, zwołana 4. marca 1849 do Wiednia. Za zasadę postawiono, że zwierzchność ma darować jedną trzecią należitości za pańszczyznę, jedną trzecią zapłaci chłop a jedną trzecią kraj. Ażeby praca chylżej poszła, ustanowiono dla każdego kraju komisję krajową, dla Śląska z siedzibą w Opawie, rozporządzeniem ministeryalnym z d. 4. lipca 1849. W skład śląskiej komisji wchodziło 12 członków; z tego było 4 zamianowanych przez ministeryum, przedstawicieli wielkiej własności było 4 a 4 członków z pośród chłopów (z Cieszyńskiego: Paweł Gorgoń z Drogomyśla i Jerzy Stonawski z Wędryni). Przewodniczącym był dr. Józef Kalchberg, były zarządca dóbr kameralnych cieszyńskich i poseł z Cieszyna do Frankfurtu. (Dok. nast.)

^{*)} Włościanie nie zawdzięczają więc Kudlichowi swego uwłaszczenia, jak się powszechnie pisze. Sprawa zniesienia pańszczyzny byłaby i bez niego przyszła pod wstępne obrady sejmu. (Więcej o tem Stalmach, Pamiętnik str. 234.)

ponieważ nikt sobie tej wojny nie życzy. Hałas wojenny, który powstał, pochodzi stąd, że Niemcy rozmyślnie pobrząkują szablą, aby Rosję nastraszyć i zmusić ją do zawarcia korzystnego dla Niemiec traktatu handlowego. Rosya była i jest bardzo korzystnym rynkiem zbytu dla przemysłu i handlu niemieckiego. Łatwo zrozumieć, że Niemcy chcieliby i nadal zachować ów rynek zbytu dla siebie, na warunkach korzystnych. Tymczasem Rosya zaczyna sama produkować. Stworzyła u siebie wielki przemysł, wybudowała sieć kolejową i nie tylko nie chce być rynkiem zbytu dla towarów niemieckich, ale nawet pragnie się zmienić w państwo wywozowe. To też wobec tego oporu Rosyi przeciwko odnowieniu traktatu handlowego na warunkach dotychczasowych Niemcy zastosowały do Rosyi metodę grożenia i równocześnie kokietowania. Od czasu do czasu Niemcy występują groźnie przeciwko Rosyi, starając się ją zastraszyć. Po takim szeregu groźb następuje szereg uśmiechów. Wszystko to denerwuje opinię publiczną europejską, ale ostatecznie nie skończy się tak groźnie, jak wielu przypuszcza.

SERBIA. Agenc. Bułg. donosi, że Serbowie przeprowadzili w Macedonii rozbrojenie ludności w sposób sprzeciwiający się wszelkim prawom humanitarnym. Prawie wszystkich Bułgarów, którzy zostali w kraju, aresztują pod pozorem, że ukrywają broń. Z nienawiści ajenci serbscy podrzucają broń w różnych wsiach w mieszkaniach ludności bułgarskiej, aby mieć później przyczynę do znęcania się nad ludnością. W okręgu Kratowo do dnia 14. marca aresztowano 653 chłopów, wszystkich obito, niektórych skazano nawet na śmierć. Major Ranković sam oświadczył, że w Kratowie stracono przeszło 50 aresztowanych Bułgarów. Wiadomościom tym nie można zaprzeczyć, ponieważ wszystkie te fakty można stwierdzić.

WŁOCHY. Prezydent ministrów Giolitti zmuszony był z całym ministerstwem ustąpić. Miejsce jego zajął Salandra ze swoim nowym gabinetem. Nowego prezydenta przyjęto w parlamencie oklaskami. Zabrał on głos i oświadczył, że zwycięska wojna przywróciła Włochom poczucie siły i znaczenie narodu w świecie, chociaż uszczupliła siłę armii, którą należy odnowić. Armia wymaga tych uzupełnień, które poczyniono dla marynarki. Rząd zażąda nadzwyczajnych kredytów na armię w wysokości 200 milionów lirów. Sytuacja finansowa wykazuje niedobór 23 milionów, wydanych na wojnę z Libią. Premier zapowiada rewizję ustaw finansowych i szereg przedłożeń natury socjalno-politycznej, między innymi poprawę płac najniższej kategorii służby kolejowej... Następnie odczytano pismo prezydenta Izby, w którym rezygnuje on ze swojej godności. Salandra prosi, aby Izba nie przyjęła rezygnacyi do wiadomości. Izba ogromną większością odrzuca rezygnację prezydenta.

MEKSYK. Telegramy doniosły, iż przywódca powstańców meksykańskich, Villa, zdobył po zaciętej walce miasto Torreón. Wielka radość zapanowała z tego powodu w Guarezie i innych miastach, znajdujących się w rękach powstańców. Tryumf był jednak przedwczesny, bo pomimo, że generał powstańców Carranza zapowiedział, iż Torreón lada chwila padnie, według informacji amerykańskiego konsula w Durango, to miasto trzyma się a ze wschodu śpieszy odsiecz. Huerta twierdzi, iż Torreón przygotowane jest na długie oblężenie. Według różnych pogłosek generał Velasco, przegrawszy bitwę pod Torreón, dostał pomieszczenia zmysłów. Korespondenci wojenni, którzy w szeregach powstańców byli świadkami w bitwie, opowiadają niesłychane rzeczy o okrucieństwie, z jakim bitwę toczono. Powstańcy nie cofali się przed niczem, nawet przed zatrutowaniem studzien. W bitwie pod Torreónem zginął syn prezydenta Huerty.

Z Cieszyna i okolicy.

Mianowanie. Prezydent krajowy zamianował c. k. praktykanta rachunkowego Jana Knoblocha asystentem rachunkowym przy rządzie krajowym w Opawie.

Potwierdzamy, że pp. Antoni Suchy, organista i Józef Kisiał, kościelny w Brennej nie są autorami »Jury i Jonka« w nr. 23. z dnia 20. marca b. r.

Na poniedziałkowy targ przyprowadzono 265 koni. Popyt był dosyć wielki.

Czy nie na »ślepa babkę«? »Ślązak«, pisząc w nr. 12. o tem, jak nas śląski Sejm skrzywdził, tak co do szkoły rolniczej, jak też i co do Rady kultury krajowej, szydzi sobie z naszej ludności i próbuje bronić zajętego stanowiska przez Sejm i jego antysłowiańskich dążeń. Pisze, jakby na urągawisko, że Sejm nie zaprowadzi w Radzie kultury krajowej języka niemieckiego, ale że tak będzie. Sejm bowiem, mając przewagę niemiecką, dla pozorów uczciwości, uchwalił: »Kollegium centralne stanowi na mocy uchwały o swoim języku« »Ślązak«, jako rzecznik sprawiedliwości sejmowej, dodaje: »językiem tym będzie prawdziwie podobnie język niemiecki, ale nie na mocy ustawy.« Zanadto wymowne.

Frekwencya osób na głównym dworcu kolejowym w Cieszynie w r. 1913. W r. 1913. wyjechało z głównego dworca kolejowego w Cieszynie koleją koszycko-bogumińską 638.568 osób, koleją północną 196.575, razem 835.143 osób. Przyjechało do Cieszyna na obydwóch kolejach 751.628 osób, ruch osobowy na głównym dworcu wynosił więc 1.586.771 podróży. Ruch osobowy w ostatnich pięciu latach przedstawiał się następująco: w r. 1909: 1 mil. 238.197 osób, w r. 1910: 1.324.777 osób, w roku 1911: 1.347.257, w r. 1912: 1.478.179, w r. 1913: 1.586.771 podróży. W porównaniu więc z r. 1909. ruch podróży w r. 1913. zwiększył się mniej więcej o 30 procent.

Samobójstwo. Dnia 3. b. m. wczesnym rankiem zastrzelił się nad brzegiem młynki przy łące strażackiej 24-letni górnik z Karwiny Karol Hussar alias Pilch, pochodzący z Ustronia.

Dla Muzeum śląskiego ofiarowali: p. Andrzej Drobisz w Ropicy 2 czeskie książki modlitewne: 1. Liby Pokrm Dusze, wyd. w r. 1838 i 2. Katolicki koncyonól, wyd. w r. 1805.

Z Bagieńca (Piosek). (Męka Pana naszego Jezusa Chrystusa.) Kościół św. obchodzi co roku pamiątkę spełnienia wielkich i najświętszych tajemnic. Wszystkie obrzędy i nabożeństwa w bieżącym tygodniu odprawiane są najmocniej wzruszające i rozrzewniające duszę prawowierne chrześcijanina. Po raz pierwszy widzieliśmy w naszej gminie Mękę Pańską w obrazach świetlnych, urządzonych przez ks. Ścisłałę, katechetę tutejszej szkoły. Przedstawienie to, pełne powagi i skupienia, spotęgowało w nas miłość ku Zbawicielowi za odkupienie i przypomniało nam naukę moralną, że nasze uczucia ku Panu Jezusowi nie powinny być tak zmienne jak owych żydów, którzy Go wprowadzili radośnie witali, ale w pięć dni potem wśród obelg, złorzeczeń i bluźnierstw do krzyża przybili.

Z Jabłonkowa. Dnia 25. marca b. r. urządziła tutejsza grupa Pol. Związku Niewiast kat. walne zgromadzenie, by odbyć przegląd swej działalności w przeciągu pierwszego trzylecia jej istnienia. Po powitaniu przybyłych członków i gości, w szczególności p. rejentowej Dyboskiej, zastępczyni ustronńskiej grupy p. Michalikowej i p. Nowakowej, oraz p. Sojkowej i po odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia przez sekretarkę p. Prochaskową, dała przewodnicząca p. Mazurowa obraz prac grupy. W ubiegłym trzyleciu urządziła grupa 3 walne zgromadzenia, 3 poufne, 10 posiedzeń Wydziału, 3 przedstawienia, 3 odczyty z obrazami świetlnymi i 3 uroczystości gwiazdkowe dla dzieci. Kto zna trudne warunki, wśród których musi nasza grupa pracować, przyzna, że Wydział nie próżnował. P. Pindórowa jako skarbniczka przedstawiła finansowy stan grupy, z którego wynika, że po odtrąceniu 160 K, jako połowy wkładów, należącej się Zarządowi głównemu, pozostaje majątek grupy w kwocie 149 K 33 h. Po udzieleniu na wniosek rewizorki p. kierowni-kowej Adamczykowej absolutorium ustępującemu Wydziałowi zabrała głos p. Stojkowa, która w swych zajmujących wywodach wskazywała na różnicę między dzisiejszym a dawniejszym położeniem kobiety i zachęcała do garnięcia się do oświaty przez czytanie i do licznych skupiania się w organizacyi. Po dokonaniu wyboru nowego Wydziału omówiła przewodn. ustronńskiej grupy, p. Michalikowa, trudne zadanie kobiety w dzisiejszej rodzinie i wskazywała na źródło siły i pociechy w tem trudnym położeniu, na kościół z jego niewyczerpanem źródłem łask. Przy wolnych wnioskach uchwalono wniosek ks. Szymeczka, by grupa zaprenumerowała większą ilość katolickiej gazetki »W obronie prawdy«

oraz wniosek p. Płoszka, dotyczący wstąpienia grupy za członka do miejscowej Spółki. P. rejentowa Dyboska dziękuje następnie w swej rzeczownej przemowie ustępującemu Wydziałowi za jego pracę i trudy, a zachęca nowy do wytrwałości, wskazuje na najważniejszy obowiązek chrześcijańskiej matki, na dobre wychowanie dzieci, omawia kursa gospodarstwa domowego i stawia zgromadzonym przed oczy warunki pomyslnego rozwoju towarzystwa: jedność, zgodę, miłość i współpracę ze strony członków. Nakoniec przestrzega przewodniczącą p. Mazurów przed zniechęcaniem się bylejakimi trudnościami i powracając do poruszonego przez poprzednie mowczynię tematu o wychowywaniu dzieci, wskazuje na dwa zasadnicze jego pierwiastki: miłość do religii i do swojskiej mowy i dziękuje wszystkim zgromadzonym, przede wszystkim gościom z odległych miejscowości za ich łaskawe przybycie. Odśpiewaniem przez chór dziewczyn pieśni »Maryo przyjmij dzięki« zakończono zgromadzenie.

Z Łazów (koło Frysztata). Onegdaj w niedzielę, dnia 22. marca, urządziła Czytelnia katolicka przedstawienie religijne z obrazami świetlnymi na temat męki Pańskiej. Liczne zebrana ludność łażañska obojga narodowości wysłuchała z uwagą objaśnień przedstawianych obrazów i nagrodziła prelegenta hucznymi oklaskami. Ludność łażañska zaspokaja swoje potrzeby religijne dotychczas w gospodzie, gdyż nie ma własnej świątyni. Rzecz straszna! Sześciotysięczna ludność bez kościoła! Półtora tysiąca dzieci szkolnych bez nabożeństwa! Nie ma widoków na lepsze. Ogólnie sądzono, że budowa kościoła zacznie się już na wiosnę. To też gdy pewien obywatel zaczął blisko wikařówki wapno i piasek zwozić na budowę domu a robotnicy grunta zakładali, wielu z ludzi myślało, że to zapewne grunt pod kościół, tak bardzo pożądanym. Z boleścią jednak dowiedzieli się o prawdzie. Pewna osoba, nie chcąc być wymienioną, zakupiła w Cieszynie już nawet przepiękny obraz dla nowego kościoła, przedstawiający P. Jezusa w Ogroju, wartości 60 K, za co się jej na tem miejscu składa serdeczne podziękowanie. Obraz umieszczono tymczasem w kaplicy. Kiedyż się spełnią nareszcie życzenia ludności! Oby tylko nie za późno!

Z Markłowic. W święto Zwiastowania N. M. P. odbyło się u nas po południu w gospodzie gminnej pierwsze walne zgromadzenie nowozałożonego Stowarzyszenia młodzieży katolickiej przy licznych udziałach młodzieży. Na zgromadzenie przybyli ks. wikary Kubaczka z Zebrzydowic, p. dr. Wolf z Frysztatu i p. Martinek, sekretarz z Cieszyna. P. kierownik Kuczek, zagajając zgromadzenie, powitał zgromadzoną młodzież i gości. O znaczeniu organizacji wśród młodzieży katolickiej polskiej mówił sekretarz p. Martinek, udowadniając potrzebę organizowania młodzieży. Nasza akcja katolicko-narodowa na Śląsku będzie się mogła tylko wtedy swobodnie rozwijać, jeżeli pozyskamy dla naszych szeregów młodzież naszą. Dlatego też jedną z najpilniejszych naszych spraw powinno być organizowanie naszej młodzieży w Stowarzyszeniach. Po przyjęciu nowych członków i uchwaleniu niektórych formalności przystąpiono do wyboru pierwszego wydziału, do którego wybrani zostali: Leopold Piechaczek prezesem, Emil Kuczek zastępcą, Rudolf Wątroba sekretarzem, Józef Rygiel zastępcą, Wilhelm Małysz skarbnikiem, Antoni Fójcik zastępcą; członkami wydziału: p. nauczyciel Henryk Holan, Józef Adamecki i Antoni Klejczyk. Do komisji kontrolującej weszli: Józef Sztymon, Rudolf Rygiel i Rudolf Pawlita jako członkowie; Alojzy Szczygieł i Józef Kolek jako zastępcy. Po wyborze podziękował prezes za zaufanie i oświadczył, że dołoży wszelkich starań, by nowe Stowarzyszenie się rozwijało. Następnie przemówił p. dr. Wolf o obowiązkach członków, jakie mają względem Kościoła, Narodu i Stowarzyszenia. Zachęcał młodzież, by zawsze otwarcie broniła ideałów swoich i nie dopuściła, by Stowarzyszenie się kiedy rozpadło. Przemawiali jeszcze ks. wikary Kubaczka, p. Kuczek i p. Martinek. W końcu uchwalono zgromadzenia miesięcznie odbywać w każdą drugą niedzielę po pierwszym, nadto w każdą niedzielę po południu się zgromadzać, poczem zgromadzenie zamknięto.

Z Opawy. (Podwójne samobójstwo o.) Dnia 2. b. m., o godz. 5. po południu zastrzelił się tu we własnym mieszkaniu starszy radca krajowy dr. Wiktor Owessny. Kiedy żona

jego Melania, bawiąca chwilowo poza domem, wróciła, zastała już tylko zimne zwłoki męża. Zrozpaczona podniosła leżący obok zwłok rewolwer i również pozbawiła się życia. Dr. Owessny liczył dopiero 45 lat. Z powodu nieuleczalnej choroby był już na emeryturze. Powodem targnięcia się na własne życie była prawdopodobnie owa nieuleczalna choroba. Tragiczna śmierć małżonków zrobiła wielkie wrażenie w całym mieście.

Z Polskiej Ostrawy. (Samobójstwo o.) Antoni Zuber, 32-letni ślusarz, rodem z Witkowic, powiesił się w własnym mieszkaniu na Zarubku. Rozpaczliwego kroku dokonał prawdopodobnie w przystępie ciężkiej melancholii. Pozostawił po sobie żonę i troje małych dzieci.

Z Radwanic. Tocząca się w Radwanicach walka o publiczną polską szkołę dobiega do końca. W sprawie tej odbyła się w poniedziałek, dnia 30. marca konferencja, w której wzięli udział ze strony Czechów, prócz przedstawicieli wydziału gminnego w Radwanicach, przez »Maticy osvęty lidové«, notaryusz dr. Pelc z Ostrawy Polskiej i sekretarz czeskiej Rady Narodowej p. Brzesky, a ze strony polskiej reprezentanci Tow. Szkoły Ludowej pp.: Witold Ostrowski, Piątkiewicz, Nowak, Waga i sekretarz »Macierzy« p. St. Marcinek z Cieszyna. Na życzenie obu stron brał również udział w obradach referent sprawy utworzenia szkoły polskiej w Radwanicach, sekretarz rządu krajowego p. Szramek. Konferencja doprowadziła do zupełnego porozumienia we wszystkich punktach, wobec czego reprezentanci gminy zobowiązali się zwołać w przeciągu dni 14 posiedzenie wydziału gminnego, na którym w myśl ustalonych na konferencji warunków ma być przedłożony do uchwały wniosek na natychmiastowe przejście na etat publiczny szkoły, utrzymywanej dotąd przez Towarzystwo Szkoły Ludowej, tudzież wniosek na przystąpienie do budowy gmachu dla tejże szkoły, obliczonego na pomieszczenie 5 klas.

Z Rudzicy. Odczyt o asekuracji Krak. Tow. Wzaj. Ubezpiecz., zwanego powszechnie »Floryanką« a urządzony przez p. Rudawskiego, kierownika głównej agencji w Bielsku, odbył się w Rudzicy w lokalu p. Jana Janicy w niedzielę, d. 8. marca po sumie. Odczyt jasno i ze swadą wygłosił naczelnik Generalnego Zastępstwa »Floryanki« w Cieszynie p. Cicimirski w ogromnej sali, wypełnionej po brzegi tak miejscowymi jak i z okolicznych wsi gospodarzami, którzy bardzo się interesowali poruszanymi przez prelegenta szczegółami, dotyczącymi asekuracji wszystkich działów. Agentem »Floryanki« dla Rudzicy i okolicy został ustanowionym p. Jan Janica, rolnik i gospodarki w Rudzicy, który jako człowiek inteligentny, uczciwy i ruchliwy niewątpliwie będzie spełniał swe obowiązki wiernie i na pożytek braci rolników jak niemniej i Towarzystwa.

Z Rychwałdu. (Przednowymi wyborami gminnymi?) Jak czeskie gazety donoszą, skutek rekursu ze strony czeskiej przeszłoroczne wybory gminne zostały unieważnione. Najwyższy Trybunał w Wiedniu orzekł, że wybory miały być ogłoszone także w języku czeskim, a nie tylko w polskim. Rozstrzygnięcie to byłoby ważnym dla szeregu gmin, zwłaszcza miejskich, gdzie Polacy są mniejszością i gdzie tylko w jednym języku ogłasza się wybory gminne. Na przyszłość będzie trzeba sprawy tej przypilnować, zwłaszcza w Cieszynie i domagać się wszędzie ogłoszenia wyborów w naszym języku.

Ze Stonawy. (Samobójstwo o.) Dnia 29. marca powiesił się tu w lesie 64-letni górnik Franciszek Szelię. Powód samobójstwa nieznanym.

Z Trzyńca. Stow. młodzieży katolickiej w Trzyńcu urządziło dnia 22. marca przedstawienie, na którym odegraną została sztuka »Genowefa«. Doskonałe odegranie tejże Szan. Publiczność licznymi oklaskami poświadczyła. Wydział poczuwa się do miłego obowiązku podziękowania wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do upiększenia tego wieczorku. Przedewszystkiem składamy szczerze podziękowanie pp. Amatorom i Amatorom, którzy się świetnie ze swych ról wywiązali, następnie pp. Aszerowi i Siejkowi za wygłoszenie nader humorystycznych monologów, z których szczególnie podziw wywołał przez p. Aszera wygłoszony monolog p. t. »Pijany konduktor«. W końcu dziękujemy całej Szan. Publiczności z

Trzyńca i okolicy za usilne poparcie nas swoją obecnością. Po brzegi wypełniona sala dała nam najlepszy dowód, że Szan. Publiczność staje się dla nas coraz przychylniejszą, co niechaj będzie nam bodźcem do dalszej pracy. — Wydział.

Z Zebrzydowic. Słysząc, że Koło »Macierzy« wraz z Wydziałem gminnym przystępują do założenia u nas ochronki dla dzieci. Wiemy, jakim dobrodziejstwem dla rodziców, zajętych przy dziennej pracy, jak również dla dzieci są podobne szkoły w innych gminach i witamy myśl gorąco. Wydział gminny jednak nie powinien obciążać przytem »Macierzy«, ale sam się do urządzenia i utrzymania ochronki przystąpić, gdyż wszyscy będziemy chcieli z niej korzystać. Oby ochronka czem prędzej powstała!

Rozmaitości.

Cesarz Wilhelm jako wróg Kościoła katolickiego. »Berl. Tageblatt« przynosi szczegóły o liście cesarza Wilhelma do hr. Anny Heskiej. Informacja, pochodząca z Monachium, powiada, że poseł do Reichstagu Jaeger jest o tej sprawie należycie poinformowany i twierdzi, że hr. Heska przed swym przejściem na katolicyzm otrzymała od cesarza Wilhelma telegram, grożący jej w razie przejścia na łono kościoła katolickiego zerwaniem wszelkich stosunków z domem Hohenzollernów i zupełnym wyłączeniem z rodziny. Po telegramie cesarz wysłał jeszcze obszerny list, pełen ataków na papieża, biskupów i cały Kościół katolicki. Główny ustęp w tym liście brzmiał następująco: »Przechodzisz do przesady, którego występienie jest moim zadaniem życiowym.« List ten znajdował się w posiadaniu kardynała Koppa, który obawiając się, że cały szacunek katolików do cesarza Wilhelma zniknąłby, gdyby się dowiedziano o treści tego listu, prawdopodobnie go zniszczył. Jednakże listów w kilku egzemplarzach zdołano przepisać. Poseł Jaeger domagać się będzie wyczerpujących wyjaśnień rządu w sprawie grubo nietaktownych słów cesarza, zawartych w owym liście.

Co powiadały lekarze? Z pomiędzy wielu tysięcy świadectw znakomitych lekarzy i profesorów uniwersytetu, wystawionych o naturalnej Saxlehnera gorzkiej wodzie »Hunyady János« i które to świadectwa znajdują się w księdze honorowej budapeszteńskiej firmy światowej, do której przystęp ma każdy człowiek, zasługuje na specjalną uwagę owo świadectwo radcy państwa Dr. v. G. w Stuttgarcie; brzmi ono mianowicie jak następuje: »Hunyady János znacznie więcej niż inna woda gorzka okazała się znakomicie działającą przez swoją nawet już w małej ilości okazującą się pewną i bezbolesną skuteczność, a szczególnie przy kongestjach mózgowych, oczu, przy przekrwieniach wątroby, kolkach kamieni żółciowych, przy chorobach macicy, przy skłonnościach do podagry. Zalecającem jest już sam uderzający łagodny i miły smak.

Piśmiennictwo.

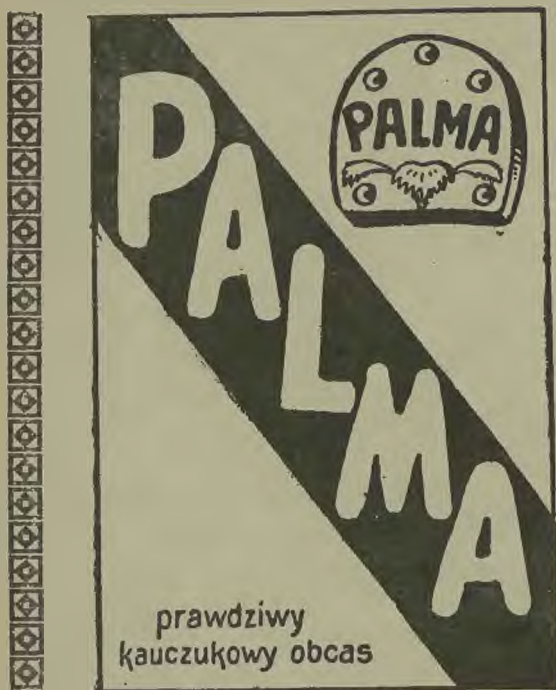
»Skarb wierzących«, miesięcznik ku czci Przenajsw. Sakramentu, pod redakcją ks. Mateusza Jeża, zaczął wychodzić w Krakowie z N. R. ul. Jabłonowskich 1. 18. Kosztuje rocznie 2 K z przesyłką pocztową. Z radością witamy to nowe piśmko, które pragnie rozniecać ciepło i miłość P. Jezusa w Przen. Sakramencie, utajonego w sercach chrześcijan-katolików wszelkich stanów. Tę właśnie życzy sobie gorąco nasz Ojciec św. Pius X., nasz księża biskupi i kapłani, aby P. Jezus w tajemnicy Ołtarza był coraz lepiej od wszystkich poznany i miłowany, aby ludzie coraz chętniej i częściej spieszyli na Mszę św. i do Komunii św., aby często nawiedzali i wielbili tego Gościa niebieskiego i Więźnia miłości, który dobrowolnie dzień i noc pozostaje w kościołach naszych, aby nas posilał w biedach naszych codziennych. Piśmko, które zachęca i zapala dusze do takiej pobożności, przyda się w każdym domu chrześcijańskim i dlatego gorąco je naszym Czytelnikom polecamy. Adres do zamówień, jak wyżej.

Ogłoszenia.

Z Niem. Lutyni. (Przedstawienie teatralne.) Il. Koło »Macierzy szkolnej« urządziła w poniedziałek wielkanocny (dzień Śmigusu) w sali p. Machaczka przedstawienie teatralne; odegrana zostanie wesoła sztuka »Bogata wdowa«, obrazek wiejski ze śpiewami w 2 akt. Po przedstawieniu zabawa towarzyska. Początek o godz. 7. wieczorem. Rodacy! przybądźcie licznie na to przedstawienie tak z miejsca jak i z sąsiednich gmin Polskiej Lutyni, Wierzniowic, Skrzeczonia i Dzieńmorowic! — Zarząd.

Z Trzyńca. Walne zebranie Czytelni katolickiej w Trzyńcu odbędzie się nieodwołalnie w drugie święto wielkanocne o godz. 4. po południu. Wobec tego, że na porządku dziennym są ważne sprawy, prosi podpisany Wydział o liczne przybycie P. T. członków. — Wydział.

Ceny targowe w Cieszynie z dnia 4. kwietnia b. r. Pszenica —, żyto —, jęczmień —, owies K 7,20, 6,70, 6,20; ziemniaki —, siano K 12,—; słoma K 8,—; drzewo K 10,—.



Gospodynię, starszą, swobodną

i trzeźwego parobka
poszukuje się do gospodarstwa. Wiadomości
udzieli drukarnia »Dziedzictwa« w Cieszynie.

Generalnego zastępcę

na Śląsk cieszyński lub kilku krajowych
zastępców przyjmie jedna z największych
fabryk gospodarczych narzędzi i
motorów na Morawie. Oferty pod szyfrą
»HANDLOWIEC« do administracji
tego pisma.

Realność

przy drodze cesarskiej w Bobrku, nowo wybudowana,
z pół morgiem ogrodu, zdatnego na place budowlane,
z pokojem, 1 kuchnia — jest pod bardzo korzystnymi wa-
runkami do sprzedania. — Bliższej wiadomości udzieli
właściciel nr. 186 w Bobrku.



Chytry bicyklista

jeździ tylko na dobrym
kole, a dobre bicykle są na składzie u:

Antoniego Strzyża w Karwinie.

STAŁY

Teatr elektryczny w Skoczowie
w parku hotelu »pod białym koniem«.

PROGRAM

na niedzielę wielkanocną, dnia 12. kwietnia i poniedziałek
wielkanocny, dnia 13. kwietnia o godz. 2. i 4. po południu
i o godz. 7. wieczór:

PASYE

Życie Jezusa Chrystusa.

Najnowsze kinematograficzne przedstawienie z lat mło-
dzieńczych, publicznego życia i cierpienia Chrystusa.
Ten wzniosły, przepysznie ubarwiony, około 2200 m długi
film przewyższa wszystko, cokolwiek się dotychczas
przedstawiało.

Specjalne czasopismo pisze: Dnia 23. b. m. przedstawiono
ten film mistrzowski w sali Beethovena zaproszonej pu-
bliczności i zastępcom prasy. Była to wykwintna publi-
czność, która za zaproszeniem firmy Pathé Freres przy-
bywszy, ze zdumieniem przypatrywała się temu kinema-
tograficznemu cudowi obrazów. Jak bardzo interesuje się
Kościoł tym filmem, wskazuje ta okoliczność, że ksią-
żę-biskup wiedeński wysłał jako swojego zastępcę kanonika
Schöpplera, który w gorących słowach wyraził uznanie
co do seryi obrazów z życia Zbawiciela. Oprócz tego wi-
dziano tam wiceburmistrza Hossa i radcę gminnego Klotz-
berga, jako przedstawicieli miasta Wiednia. Dalej wi-
dziano tam wielu uczonych, artystów i osób z towarzy-
stwa, których w przedśionku domu przyjmował sam pan
dyrektor. Przedstawienie tego filmu trwało prawie ze
dwie godziny.

Bogato ilustr. broszury (20 str. zawierające) są przy kasie
do nabycia po 20 h.

Ceny miejsc: I. miejsce 1 K, II. m. 80 h, III. m. 60 h; dla
dzieci: I. m. 50 h, II. m. 40 h, III. m. 30 h. Bilety dla
uczniów po 20 h wydawać się będzie tylko na przedsta-
wienie o godz. 2. po południu. Bilety wstępne na pasye są
tylko te ważne, które zakupiono i ostemplowano przy
kasie teatralnej. Chcących lepsze miejsca dostać uprasza
się niniejszem jak najgoręcej już popołudniowe przedsta-
wienia odwiedzać.

O jak najliczniejsze przybycie prosi z szacunkiem
Antoni Strzyż.

Wydawca: Ks. Józef Londzin w Cieszynie.

Wielkanoc! Na nowe ładne pocztówki, tak-
że z pięknymi ślaczkami
w strojach ludowych. — Na »ŚMIERGUSA«
sławki rozmaite, także i w komicznych for-
mach. — Podarunki, jak: jaja, farby i obrazki
do upiększania jaj, baranki, zające, kurczęta
i t. d. w wielkim wyborze, poleca

Księgarnia Ed. Feitzingera w Cieszynie, Wyższa Brama.

150.000 zegarków!



Wskutek wojny bałkańskiej jest zmuszo-
ny sprzedać 150.000 sztuk podwójnie kry-
tych zegarków z imit. srebra, z doskona-
łym werkiem »Anker-Remontoir« na ru-
binach (z 3 płaszczyznami) wraz z łańcusz-
kiem z imit. złota — były one sporządzone dla
Turcyi — po bajecznie taniej cenie; 1 szt.
za K 3,—, 2 szt. za K 5,80, 5 szt. za
K 14,—, 10 szt. za K 27,—. Niech nikt
więc nie zaniedba sposobności, sprawić
sobie te doskonałe zegarki, które rzeczywiście pół darmo
się sprzedaje. Zamówcie sobie zaraz, bo zapas w najkrót-
szym czasie zostanie wyczerpany. 3-letnia gwarancja
Wysyłka za pobraniem: Centrala zegarków, Podgórze
(Galicya). Skrytka pocztowa 10/50.

Sensacyjne zjawisko XX. stulecia!!!

Zwracam uwagę, że nie chodzi mi wcale o ro-
bienie płatnej reklamy, jak to w podobnych wy-
padkach często się zdarza, chcę tylko służyć ka-
żdemu całkiem bezpłatnym objaśnieniem, w jaki
sposób moją długoletnią, ciężką

CHOROBY PŁUC

astmę i koksusz zupełnie wyleczyłem.
Ten środek domowy może każdy nabyć bardzo
tanie. Proszę nadesłać opłaconą kopertę na odpo-
wiedź. — Pani B. Koleńska, Wrschowitz obok
Pragi, Czechy.

XXXIV. Sprawozdanie rachunkowe Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Strumieniu

stowarzyszenia zarejestr. z poręką nieograniczoną.

Rok administracyjny 1913.

Rachunek zysków i strat z dnia 31. grudnia 1913.

Winien:	K	h	Ma:	K	h
Za stratę kursową na papierach			Za zysk ze zarządu domu Towarzy-		
wartościowych	4.295	—	stwa	535	78
Za umorzenie inwentarza	31	60	Za saldo z rachunku procentów	12.821	99
Za saldo kosztów zarządu	6.254	19			
Za saldo jako zysk	2.776	98			
			Razem	13.357	77
Razem	13.357	77			

Bilans z dnia 31. grudnia 1913.

Stan czynny:	K	h	Stan bierny:	K	h
Gotówka kasowa	12.070	90	Udziały członków	20.300	—
Pożyczki na realnościach	191.942	—	Fundusz rezerwowy	35.354	36
Pożyczki na wekslach	499.215	—	Fundusz specjalny	1.730	85
W cudzych kasach oszczędności	2.646	—	Wkładki oszczędności	770.267	09
Papiery wartościowe	111.915	—	Dywidendy	528	—
Różni dłużnicy	148	91	Fundusz emerytalny	500	—
Inwentarz	1.000	—	Saldo procentów z góry pobranych		
Dom Towarzystwa	14.784	07	na rok 1914	2.084	74
			Koszta zaległe za rok 1913	156	20
Razem	833.721	88	Zarząd domu Towarzystwa	23	66
			Zysk	2.776	98
			Razem	833.721	88

Ruch członków w roku 1913.

(Po jednym udziale po 20 K.)

Stan z roku 1912	1.003	członków
Przybyło w roku 1913	62	»
	Razem	1.065
Ubyło w roku 1913	50	»
Pozostało z końcem roku 1913	1.015	członków
z których wystąpienie zgłosiło	16	»
Strumień, dnia 22. stycznia 1914.		WYDZIAŁ.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU — Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

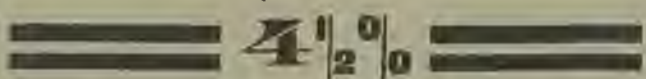


Czeki pocztowe
na żądanie.



wkładki na oszczędność

i płać od nich



od dnia następnego po wpłacie.



Czeki pocztowe
na żądanie.



Drukarnia »Dziedzictwa« bl. Jana Sarkandra pod zarządem J. Suchanika.

Odpowiedzialny redaktor: J. Polak.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
Rocznie 7 K — h
Półrocznie 3 „ 50 „
Kwartalnie 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
Rocznie 6 K — h
Półrocznie 3 „ — „
Kwartalnie 1 „ 50 „

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia „Dziedzictwa“, plac Teatralny 8; księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec „pod Modrą“; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia
płaci się 20 halerczy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszynie, piątek, dnia 10. kwietnia 1914.

Nr. 29.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Brodzieckiego“ w Cieszynie. 

W święto Zmartwychwstania.

Po dniach głębokiego smutku i żałoby serdeczna radość i zwycięskie wesele. Zmartwychwstanie! Od dwudziestu wieków niesie potężny i dzwiczny głos dzwonów wielkanocnych na skrzydłach uniesienia aż na krańce ziemi paschalną wieść: zmartwychwstał Pan, zmartwychwstał prawdziwie. Uspiona natura, zdrętwiała w zimnych objęciach mrozu i lodu, zrywa się po grobowym zimowym odpoczynku ze snu i spieszy w tryumfalnym pochodzie, ozdobiona świeżą zielenią na powitanie zmartwychwstałego z grobu Pana, Stwórcy i Zbawiciela. Pod stopy jego nieskazitelnego, uwielbionego i uduchowionego ciała ściele przesłiczne żywe kobierce kwiatów, które szybko utkała jako pierwociny w podarunku dla Zwycięzcy śmierci i klątwy, jaka spadła przez grzech na całe stworzenie; wszystko, co z nadchodzącą wiosną wydaje z swego płodnego łona, kładzie nie na trumnie, nie na grób, nie na kamień grobowy, jako pamiątkę i znak czulego wspomnienia, lecz podaje do rąk Tego, który skruszył kajdany i pęta czterdziestowiekowej niewoli, strasznej ciemności i upodlenia.

Wielkość i chwała ziemskich władców kończy się przy grobie; wielkość i chwała Chrystusa-Króla rozpoczyna się w mogile, rozkwita z twardego głazu grobowego. Z głębin ostatecznej słabości Jezus wyłania Boską Swą potęgę; z zimnych śmierci uścisków chwalebne i nieśmiertelne wydobywa życie. Przedziwna to i nad wyraz radosna tajemnica, która nie tylko martwą nierozumną naturę zmusza rok rocznie do niej i a przecież głośniejszą radości paschalnej, lecz także nas, wyznawców nauki tego Zbawiciela, członków Jego św. Kościoła, utwierdza w wierze i umacnia w nadziei.

Dzień Zmartwychwstania Pańskiego to dzień niewymownego wesela i tryumfu dla całej nieszczęśliwej ludzkości, dzień, w którym Twórca i Dawca wszelkiego życia odniósł zwy-

cięstwo nad śmiercią, wydarł jej Swoje ciało przeczyste, i dał mu udział w owej chwale niebieskiej, dając przez to i wszystkim wiernym sługom Swoim zapewnienie, że i oni powstaną kiedyś z ciemności grobowych i zasłużoną otrzymają nagrodę.

Zmartwychwstanie jest rękojmią daną ludzkości, by wierzyła w prawdę, której uczył Zmartwychwstały; blask, olśniewający stróżów, których postawiła nienawiść przy Bożym grobie, rozlał radość, błogosławieństwo i zbawienie na całą ziemię. Nadaremnie zatykali sobie fanatyczni uczeni w Piśmie i faryzeusze uszy, by nie słyszeć wesołej odkupienia nowiny, nadaremnie usiłovali przenieść cesarze rzymscy w trzech-wiekowej topieli krwawej zgasić światło Zmartwychwstałego, które wychodziło z podziemnych katakomb, i mimo wysiłków mocy ciemności potężniało i płośliło wśród krwawych przesładowań noc pogaństwa i bałwochwalstwa ciemności. Nadaremne były wysiłki zwierzęcej rozpuszty i nieludzkiej występku pogaństwa wobec zwycięskiej ewangelii Krzyża i Zmartwychwstania, wobec nowiny cierpienia i wiecznego tryumfu. Nauka gołgocka o zaparciu samego siebie, miłości Boga i bliźniego, o sprawiedliwości społecznej, o godności człowieka i równej wartości wszystkich ludzi, ludów i narodów, skruszyła kajdany niewolników i nałożyła wszystkim, bogaczom i ubogim, wielkim i małuczkim, potężnym i słabym miłe jarzmo odwiecznych praw moralnych. Nadaremnie wysilała się duma i zarozumiałość, bystrość i szyderstwo mędrków w Atenach i uczonych w Aleksandrii w walce przeciw nowej nauce Krzyża i Zmartwychwstania; biedni, prości rybacy niosą w zwycięskim pochodzie po całej ziemi Krzyż Zmartwychwstałego, opromieniony aureolą nieba; miliony biorą Krzyż na się jako udział swój na tym też padole, lecz także jako godło zwycięstwa, prawdy, sprawiedliwości, kultury i szczęścia, i idą przez Kalwaryę do grobu, a z grobu na zmartwychwstanie. Świat pogański musiał kapitulować w

swej niemocy przed Tym, który pokonał fałsz, obłudę, złość, grzech i śmierć. Społeczeństwo powstało z nocy błędu, z kałuży występku, z grobu zwątpienia i rozpacz i odnowione, odrodzone zanuciło po długiej nocy snu, zdrętwienia i śmierci u stóp Zmartwychwstałego milionowym chórem paschalny hymn radości i wesela: Alleluja!

Rozkołysane dzwony wielkanocne, natura wielkanocna, zielona, świeża, młoda, odrodzona, Zmartwychwstały, opromieniony światłem niebiańskim głoszą i nam wszystkim i naszemu społeczeństwu święto zwycięstwa i odnowienia.

Wielkanoc! Alleluja! Zmartwychwstanie? Odnowienie? Odrodzenie, albo raczej śmierć, upadek, noc, niewola?

Tak chciałoby się przypuszczać. Niedawno byliśmy świadkami lub lepiej widzami strasznych obrazów, które jakby w kinematografie bezlitośnie przesycone złością, zacierzowaniem, dymiącą ciepłą krwią ludzką, przesuwali się przed naszymi oczyma — w sali rozpraw przysięgłych. Syn podnosi rękę matkobójczą, przeciwko tej, która mu dała życie, brat przeciw bratu powstaje z bronią morderczą w dłoni, bliźni bliźniemu wilkiem, spokojny człowiek nie ma bezpieczeństwa swego życia i mienia. A przyczyna? Odstąpiliśmy od nauki Chrystusa, od zasad Krzyża, a nasze strupieszale i przesiąknięte niewiarą, materializmem i alkoholizmem społeczeństwo toczy się z góry odkupienia nie ku odrodzeniu i chwale, lecz ku grobu zguby i upadku.

Zmartwychwstanie? Póki nie odrodzi się każda jednostka i nie otrząsie z zasad nowego pogaństwa, póki nie powstaną rodziny z błota alkoholu, upodlenia, nie powstanie i społeczeństwo; nazywa się chrześcijańskim, lecz dzięki zasadom, głoszonym przez różnych nowoczesnych apostołów niewiary i przez partię przewrotu, stało się pogańskim.

Alleluja? A tu wrogowie między nami, Judasze, samozwańcze intruzy, którzy są zakałą społeczeństwa, pachołkami nowoczesnych fary-

Barankowi Paszalnemu.

1. Ranną zorzą niebo płonie,
I powietrze pieśnią dzwiczny,
Świat w radości świętej tonie,
Gniewne piekło drży i jęczy.
2. Kiedy Chrystus, Król wślawiony,
Z piekiel śmierci lochów ciasnych
Zastęp Ojców wyzwolony
Do przybytków wiedzie jasných.
3. Choć grób Jego gład przywala,
Liczne straże ma przy Sobie,
On zwycięsko je obala,
I śmierć grzebie w Swoim grobie.
4. Precz żałoba, smutne żale,
Dość już ludzie łez wyleli,
Wstał pogromca śmierci w chwale,
Woła anioł w śnieżnej bieli.
5. Byś nam wiecznie, Jezu drogi,
Wielkanocną był radością,
Strzeż od grzechu śmierci srogiej
Odrodzonych Twą miłością!

Ostatnie Alleluja!..

Nadszedł poranek wielkopiątkowy, cichy i spokojny; żaden szmer wiatru nie przerywał tej uroczystej ciszy, co rozlała się szeroko po przestworzach. Słońce skryło się za chmurki, co snuły się leniwie po czystym niebios błękitcie. Jakiś smutek zapanował w całej naturze pomimo ożywczych tchnień wiosny.

Smutniej jeszcze było w domostwie Michała, albowiem zawitał tam niepożądany gość — choroba. Michałowa, była to kobieta młoda, o pięknych rysach twarzy, łagodnego usposobienia, zgołdliwa i pracowita. Z mężem nigdy się nie kłóciła, a gdzie było trzeba, niosła pomoc każdemu. A oto teraz leży słaba, bezsilna, na łożu boleści i nic sobie pomódz nie może. Mój Boże! — myślała — żeby się to skończyło: umrzeć lub wyzdrowieć... o! wyzdrowieć. Młodość jeszcze nie odbiegła... liczyć 24 lata a już się czuć nad grobem!... ach, tylko nie to — żyć się chce, już choćby tylko dla tych niewinnych istotek. Któż im zastąpi matkę, gdy mnie zabraknie? Któż je przytuli do siebie... kto?... A może jeszcze zdrowie powróci; może wiosna obudzi je na nowo swem ożywczym tchnieniem? O jak to dobrze żyć, jak rozkosznie uśmiecha się życie, — ten

świat, co ubrał się w nową odświętną szatę zieleni! Jak dobrze być otoczoną troskliwą opieką i miłością dobrego, kochającego męża i dzieci! O jak dobrze! Ach, cobym ja dała za to, by mi życie zostało przedłużone, chociażby o rok jeden, choć o kilka tygodni!... O, nie łudź się, biedna istoto, życie twoje gasnące już wykreślone ręką Wszechmocnego z księgi żyjących! Niedługo już opuścisz ten padoł płaczu, by przebieść się tam, gdzie niema cierpienia ni łez.

Trzeciego dnia, skoro tylko rumiana jutrzienka oblała purpurą niebo, ze wszystkich kościołów rozległ się radosny głos dzwonów, głosząc potężny i zwycięski hymn uwielbienia zmartwychwstałego Zbawcy, co śmierć zwyciężył i Swem zmartwychwstaniem zapewnił przyszłe życie ludzkości. I płynął ten radosny głos dzwonów od wioski do wioski, od chaty do chaty, niosąc ukojenie i otuchę w zbolełe serca. Świątynie rozbrzmiewały radosnym śpiewem, a echo niosło ten śpiew daleko, i nikt wśród większych zacisznych chat. Alleluja! Alleluja! płynęło radośnie aż hen pod strop niebieski. Zabrzmiały organy dzwicznym głosem, a tysiączny śpiew pobożnych tłumów zlał się z tym dzwieniem organ w jedną potężną melodję:

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach „Gwiazdki Cieszyńskiej“! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

zeuszów, usiłują pod owczym płaszczykiem »postępu i nowoczesności« naszą ludność obrać z wiary i narodowości, stać się dla niej żarłocznymi wilkami!

Będzie zmartwychwstanie, będzie odrodzenie, ozwie się alleluja, jeżeli się nie zniechęcimy w dalszym boju w obronie prawdy, silni wiara w Krzyż, potężni nadzieją w Zmartwychwstanie, jeżeli użyjemy wszystkich nowoczesnych środków, które w tej walce są przydatne; są nimi mrówcza praca oświatowa i organizacyjna, praca nad prasą, na wychowaniem młodego i dorastającego pokolenia, skupianie wszystkich sił do wspólnego działania, wykorzenienie zgubnego pieniaństwa i morderczego alkoholizmu.

Wówczas nam i naszemu ludowi całemu zaświta promienny poranek wielkanocny i świetlany przebłysk z lepszego świata.

Zgromadzenie ludowe „Związku śląskich katolików“

w Kaczycach na Podświnioszowie.

W niedzielę, dnia 29. marca b. r. odbyło się w Kaczycach na Podświnioszowie w gospodzie p. Juraszka bardzo liczne zgromadzenie ludowe, gdyż zebrało się przeszło 400 osób. Zgromadzenie zagałę serdecznymi słowy ks. Lud. Knypsa, administrator z Frysztatu, poczem p. Franciszek Foltyn wybrany został jednogłośnie przewodniczącym, a sekretarzem p. Wierzgoń z Raja.

Najprzód przemawiał ks. poseł Londzin, przedstawiając zebranym niewesołe położenie polityczne w Europie i świeżo krążące pogłoski o zamierzonym rozbiórce Austrii. Wobec tego Austro-Węgry muszą się chęć nie chęć bronić i posłowie zmuszeni są uchylać i w Izbie posłów i wdelegacyach coraz to większe ciężary wojskowe, nie chcąc pozostawić monarchii bez obrony. Następnie objaśnił mowca w krótkim zarysie podatki, które świeżo zaprowadzone zostały i które jeszcze w niedalekiej przyszłości uchwalone zostaną, jeżeli obstrukcja, z powodu której parlament odroczony został na czas nieograniczony, nie uśmierci go przedwcześnie.

P. Józef Foltyn z Podświnioszowa uskarża się, że dzieci z Podświnioszowa nie mogą uczęszczać do szkoły w Kaczycach, ponieważ niema tam dotąd porządnej drogi, a już w zimie to wcale z powodu zasp śnieżnych do szkoły dostać się nie mogą, gdyż nawet starszemu niemożliwym jest przedostać się do środka gminy. Utworzenie szkoły na Podświnioszowie jest koniecznością, do której zresztą uczęszczałoby około 50 dzieci. Ks. Londzin oświadcza, że w formie prośby wystosowana rezolucja do Zwierzchności gminnej i do władz szkolnych byłaby w tym wypadku wskazana. P. Franciszek Foltyn podnosi, że każdy ma jakieś dolegli-

wości, a taką dolegliwością dla Podświnioszowian jest brak szkoły w miejscowości samej, kiedy droga do szkoły w Kaczycach jest w zimie dla dzieci prawie nie do przebycia. Nie możemy pozostawić dzieciom bogactw, chcielibyśmy im dać przynajmniej dobrą naukę i wychowanie, które są tylko możliwe przy regularnem uczęszczaniu do szkoły, co obecnie jest bardzo utrudnione. P. Fr. Piegrzym, przewodniczący rady szkolnej miejscowej w Kaczycach, sprzeciwia się utworzeniu szkoły na Podświnioszowie, ponieważ według jego obliczenia uczęszczałoby do niej tylko 36 dzieci. Szkoda, że tej sprawy wcześniej nie poruszono, n. p. kiedy budowano nową szkołę w Kaczycach lub Raju. Możeby się było dało znaleźć jakieś wyjście. P. Teofil Adamecki z Cieszyna objaśnia, że z utworzeniem nowej szkoły będą trudności, jeżeli liczba dzieci jest niewystarczająca. Wobec potrzeby tej szkoły ze względu na złą drogę i niedostępność szkoły w zimie, znajdującej się w środku gminy, byłoby może wskazaniem utworzyć przynajmniej ekspozyturę szkoły. Wreszcie ks. Londzin odczytał następującą rezolucję, zestawioną przez miejscowych obywateli: »My obywatele gminy Kaczycy z kolonii Podświnioszów, zebrani dnia 29. marca 1914. r. na zgromadzeniu »Związku śl. katolików« w Kaczycach, domagamy się jednogłośnie od miejscowego Wydziału gminnego, od miejscowej Rady szkolnej, od Rady szkolnej krajowej i od śląskiego Wydziału krajowego poczynienia kroków celem utworzenia w naszej kolonii szkoły. Zważywszy, że nasze dzieci szkolne, których jest 49, odbywają codziennie przeszło 3 km drogę; zważywszy, że powołane czynniki po macoszemu od dawna nas traktują, domagamy się słusznych i przynależnych nam praw i zastosowania ustaw.« Przeciw rezolucji tej nikt się nie oświadczył.

Następnie omawiał p. Teofil Adamecki z Cieszyna sprawę Sejmu śląskiego. Na podstawie niezbitych dat statystycznych wykazał jasno, jak niesprawiedliwie Sejm śląski wobec ludności słowiańskiej postępuje. Najbardziej krzyżując bezprawiem jest zamiar oddania polskiej szkoły dla gospodyń wiejskich w Końskiej pod wpływ niemiecki i ślązakowski. Porównanie między Śląskiem Cieszyńskim a Opawskim wychodzi zawsze na korzyść ostatniego. Sejm buduje tam drogi, koleje, reguluje rzeki, wyposaża szkolnictwo, podczas gdy w wschodniej części kraju nic się prawie dla ludności polskiej i czeskiej nie czyni. Nie będzie lepiej dopóty, dopóki nie będzie uchwalona nowa ustawa wyborcza do Sejmu, oparta na powszechnem prawie głosowania. Dotyczącą rezolucję przyjęło zgromadzenie jednogłośnie.

Ks. administrator Knypsa poleca rozpowszechnianie »Gwiazdki Cieszyńskiej«, która wciąż to głosi, co na zgromadzeniu w poszczególnych miejscowościach rzadko tylko może być

omawiane. Wyjaśnia następnie znaczenie »Dzieńdzictwa« dla ludu polsko-katolickiego na Śląsku i zachęca do wstępowania do niego za członków, wreszcie poleca gorąco ofiarności Internat im. bł. Melchiora Grodzieckiego. Na ten cel zebrało 21 K 92 h.

Na tem piękne to zgromadzenie zakończono.

Korespondencye.

Z AMERYKI.

Zawsze spoglądam za korespondencyą z Ameryki, lecz nie wiem, czy nikt nie pobiera »Gwiazdki« w Ameryce, lub czy nikt nie chce pisać o swoim powodzeniu. (Pobiera »Gwiazdkę« dosyć dużo abonentów w Ameryce. Przyp. Red.) Dosyć na tem, że jeszcze nie znalazłem żadnej korespondencji w »Gwiazdce«. Nie będę opisywał wrażeń z podróży do portu, ani na parowcu; tyle mogę stwierdzić, że każdy z wielką niecierpliwością oczekuje końca podróży. Wjeżdżając do portu w Nowym Jorku, spostrzegę podróżny z daleka olbrzymią statwę 30 m wysoką; jest to statua wolności. Na widok tego olbrzymiego posągu budzi się w podróżnym ciekawość i pragnienie, by zaznać tej wolności. Równocześnie z ciekawością nasuwa się pytanie: co będzie, jak będzie, czy będzie praca, czy będzie dobry zarobek, i różne inne troski. Opuściwszy parowiec oceanowy, wsiada się na łódź transportową i płynie się na »Elis-Island«, gdzie są urzędnicy emigracyjni. Emigranci zowią to Kasengardą; tu każdy emigrant z trwogą oczekuje wyniku wizyty: czy będzie wpuszczony do Ameryki, lub czy będzie musiał wracać napowrót do kraju? Takie i podobne troski zajmują umysł każdego, kto pierwszy krok zrobił na tę wolną ziemię. Jakaż radość maluje się na twarzach tych, którzy słyszą słowo: Idźcie sobie po bilety kolejowe! I znowu wsiada się na łódź i płynie na stację kolejową. Tu widać zdaleka olbrzymie budowle Nowego Jorku i las masztów okrętowych. Wsiada się na pociąg, teraz się podróżny czuje bardziej spokojny i bezpieczny i zwraca uwagę na otoczenie. Pociąg, którym jedzie, wygląda jak w starym kraju oddział drugiej klasy. Za każdym razem, ilekroć pociąg staje, przychodzi sprzedawca różnych specyaliów, niosąc w obu rękach kosze napełnione pomarańczami, jabłkami, figami, pieczoną kukurydzą, gumą do jedzenia, cukierkami różnego gatunku i innymi przysmakami. Nasz podróżny z początku nie wie, w jakim celu ten człowiek tyle razy przenosi to swoje brzemie, lecz zauważywszy, że któryś z podróżnych wziął coś i zapłacił, patrzy z ciekawością na podróżującego kupca.

Sprytny sprzedawca niby odgadł jego myśli, idzie wprost ku niemu i zaczyna go namawiać

»Wesoły nam dziś dzień nastał...« Alleluja! Zamilkły na chwilę organy, by po chwili jeszcze donośniej rozbrzmiewać wspaniałą nutą i jakby na stwierdzenie prawdy zmartwychwstania potężniej powtórzyć: Alleluja!

Radość panowała w każdej chatce, w każdym sercu; w jednym tylko mieszkaniu tej radości nie było. Smutek, ból i żałoba obrały sobie tam dziś siedzibę.

Na posłaniu leżała młoda kobieta, jakby już nawpół umarła; ale gdy pierwszy odgłos dzwonu doleciał do jej ucha, ocknęła się z tej senności.

»Michałku! wszak to dziś dzień zmartwychwstania? prawda!«

»Tak, tak, droga Hanusiu, dzień to radosny dla innych, lecz w mem sercu ból i smutek straszny!«

»Idź do stóp Zmartwychwstałego, on pocieszy twe serce, ukoi boleś!«...

»Ty umierasz, a ja mam ciebie opuszczać? któż tu zostanie?«

»Są dzieci! — a zresztą jeszcze nie umrę.«

»I cóż ci to maleństwo pomoże?«

»Idź!«...

»Nie mogę cię opuszczać!«

»Uczyni to dla mnie, to moje ostatnie życzenie!«

»A więc pójdę!«

Ubrał się odświętnie, spojrzał ze smutkiem na żonę i odszedł. Po drodze już dolatywało do jego ucha radosne Alleluja! I pomimo bólu, jaki targał mu serce, czuł się coraz weselszym. Wnet

znalazł się w świątyni i złączył głos swój z innymi, choć smutek nurtował w duszy. Modlił się, a modlił się nabożnie, szczerze i gorąco: »...bądź wola Twoja, jako w niebie, tak i na ziemi«. Nucił pieśń z innymi »Wesel się niebios Królowo...« to modlił się, prosił o zdrowie dla drogiej żony — o życie. Po skończonem nabożeństwie nie pierwszy wyszedł z kościoła; dopiero gdy kościół opustoszał, podniósł się z kłęczek i podążył za innymi. Przed swą chaciną zastał kilku znajomych sąsiadów... Cóż się stało, czyżby już umarła? Ale nie! Gdy się zbliżył, usłyszał z wnętrza izby dolatujący go cichy śpiew. Wszedł śpiesznie do pokoju. Hanusia leżała spokojnie nawznak z oczyma utkwionemi w coś, czego on nie mógł widzieć, a z sinych ust jej płynęły ostatnie dźwięki nieskończonej pieśni. Stała nieruchomo na środku izby, jakby się bał spłoszyć z ust żony ten dźwięk głosu tak jemu miłego, którego już więcej nie miał usłyszeć. Zamilkła na chwilę, a potem prawie szepem wymówiła: Alleluja! Było to ostatnie słowo, jakie z siebie wydała.

Michał stał zdumiony, nie mogąc się z miejsca ruszyć, ni oczu oderwać od chorej. Jakiś smutek wiał z tego obrazu i zdawał się go przynosić do miejsca, na którym stał; wszyscy milczeli przez chwilę; cisza zapanowała w pokoju — tak iż słyszał było bicie serc obecnych. Stali wobec śmierci a nie wiedzieli, że już swój łup odebrała.

»Hanusio!« zawołał Michał.

Ale chora nie dała żadnej odpowiedzi, na-

wet się nie poruszyła; teraz zauważyli, iż leży bez życia. Bolesny okrzyk wyrwał się z ust nieszcześliwego męża:

»O mój Boże! — umarła! — niemasz jej już, o, czemużem przyszedł za późno?« biadał wśród łez Michał.

»Nie rozpaczajcie, Michale,« pocieszała go sąsiadka. »Bóg dał, Bóg wziął, nikt wyroków Jego nie zmieni; Bóg zasmucił, Bóg pocieszy.« To mówiąc, zbliżyła się do zmarłej i zamknęła jej nawpół otwarte powieki i usta rozchylone, na których igrał ostatni słodki uśmiech pokoju.

Michał ukląkł przy zmarłej, zakrył twarz drżącymi rękami a wielkie, ciche, gorące łzy spływały z oczu i przeciskały się przez palce — płakał jak dziecko. Utracił to, co kochał nad życie własne: swą drogą żonę.

Nadszedł dzień trzeci. Z wieży kościelnej jęknął żałosny dzwon, a z jednej z chat wyruszył orszak żałobny, kierując się ku cmentarzowi. Za trumną postępował młody jeszcze mężczyzna z dwojgiem nieletnich dzieci. Łkania bolesne, ciche, szepty modlitw i żałosny śpiew towarzyszyły pochodowi. A na cmentarzu? ani jedno oko nie pozostało suche. Spuszczono trumnę do grobu a rozkołysany dzwon słał zmarłej ostatnie pożegnanie do mogiły.

Hanusia odeszła po ostatniem słabem Alleluja na padole płaczu do krainy zmartwychwstania, by tam wiecznie nucić ten zwycięski hymn wielkanocny: Alleluja!

M a r y a W a w r z y k ó w n a.

i podawać naszemu Jurowi lub Jónkowi jedno po drugim. Lecz widząc, że ma przed sobą nierozumiejącego po angielsku, dla dodania mu odwagi wymawia jakieś słowo polskie, najczęściej cenę artykułu, który prawie trzyma w ręce. To już dla naszego chłopca za dużo, i wiedząc, ile ma dolarów w kieszeni, wyciąga jednego i podaje sprzedawającemu. Zdarza się, że za te słowa przemówione po polsku zapłaci sobie sprytny jankes sam, z wiedzą lub bez wiedzy naszego podróżnego. Podczas jazdy z Nowego Jorku do Chicago w porze zimowej przedstawia się oczom nie bardzo wesoły widok. Kraj pagórkowaty, gdzieś opuszczona farma, pola nie bardzo uprawiane, gdyż widać pnie. Dalej widocznie lepsza ziemia, bo widać wielkie zabudowania gospodarskie, konie i krowy około stajni; tam krowa lub koń, nie chcąc wyjadać stodoły gospodarzowi, zginęła przed wiosną i czeka, aż ją gdzieś sprzątną.

Tak ciągle zmieniają się obrazy, teraz farmy, za chwilę jakieś wielkie miasto z kominami fabrycznymi. Jedni podróżni wysiadają, drudzy wsiadają. Lecz nasz podróżny nie potrzebuje przesiadać, gdyż jedzie do Chicago, lub do jakiegos innego miasta w środkowych Stanach. Jeżeli podróżny jedzie dalej, aniżeli do Chicago, n. p. do któregoś z miast w północnym Wisconsinie, oku jego przedstawia się wesełszy widok. Począwszy od Chicago, jedzie się 200 mil wzdłuż jeziora Michigan. Po prawej stronie widać jezioro, a po lewej miasta i farmy w najlepszym rozrokwicie, aż do środkowego Wisconsinu. Tu już wcale inny widok. Coraz częściej napotyka się lasy, niegdzie farmy i miasteczka, lecz i to po mału znika. Natomiast widać same tylko lasy, lecz nie takie, jak na Śląsku. To są tylko szczątki lasów, bo czego ludzie nie wycieli, to ogień wyniszczył i pozostały tylko opalone drzewa i pnie i podrost z brzoź i olsz. Między tem widać małe domki z kłód, jak w górach na Śląsku. Mieszkają w nich osadnicy, którzy, kupiwszy szmat ziemi, postawili sobie tymczasowe mieszkanie. Podczas jazdy w dzień zwalnia pociąg w biegu, a oczy podróżnych szukają stacyi lub miasta, a tymczasem widzą tylko chłopca z siekierą w ręku i piłą na ramieniu. A dalej parę chat z kłód. Spotyka się także miasteczka u rzeki, u której pobudowano piły i fabryki papieru. W takich miejscach, gdzie siłę wodną można zużytkować, powstaje najpierw piła, potem fabryka papieru, a później, gdy już miasto wzrasta i kolej wybudowana, zakładają i inne fabryki.

Przyjechawszy do miasta, nie trudno znaleźć Polaka, gdyż Polaka znają wszyscy z jego dobrej i złej strony.

Jeżeli p. Redaktor nie umieści tej korespondencji w koszu redakcyjnym, ale w «Gwiazdce», to później napiszę coś więcej.

Ladysmith, Wis. 26. lutego 1914.

M. Kobielusz.

Jura i Jónek.

Jura: Ale sie to ta przemierzło zima z wiosną zapaskują, że aż strach, stare zimsko nie chce ustąpić, a młodo wiosna sie na gwałt ciśnie; tuż to chwilami staro zima fuczy i dyszy, to je ten zimny wiat z deszczem, ale jak ją wiosna podłaboczy i podusi, to zaś je potem na chwilke pokój i słońce świeci.

Jónek: Dyby Ponbóczek dali, aby na święta było pięknie i ciepło, bo trzeja do świętego kościeliczka, w zielony sztwortek ku świętej spowiedzi i ku komunii, uż od dowien downa, jeszcze niebodzy tatulkowie żyli, tochmy dycki chodzowali w ten dzień, we wieli piątek trzeba obeńś Boże groby, no a we wielą sobotę na wszyscy wskrzeszenia, tegobych nie poniechoł, boby mi przez całe święta czegosi chybiało.

Jura: No, gdo wie, jak będzie, ale porno Panu Bogu. My se uż wybielili chałupe, wypořádžili izby, jak oto niedowno było dość pięknie, no i bedemy święta obchodzić tak, jak kieś nasi starzyczkowie obchodzili po staroświecku, ale po krześciańsku.

Jónek: Jo sie też tej starej mody dżierzę a gor moja staro. We wieli sztwortek se muszą wszyscy umyć nogi, w nocy na wieli piątek halo do przykopy sie oczochrać, wczas rano masło

Z JABŁONKOWA.

Podczas gdy sejm śląski pracuje systematycznie nad zupełnem zgniczeniem wszystkiego, co myśli i czuje po polsku, traktując sprawy kulturalno-oświatowe, gospodarcze tej ludności z punktu widzenia wszechniemieckiej hakaty lub wstrętnego uślimtanego renegactwa, to ta ludność polska, którą chcą zdeptać i zniszczyć, zaczyna poznawać swoje ciężkie krzywdy, bo już zbyt jaskrawo widzi swoje uposiedzenie. Kiedy w Opawie padają słowa, że temu naszemu ludowi tyle jeszcze wolno, iż śmie chodzić po drogach i być wołem roboczym ku większej chwale Niemców, to ten lud dotąd cierpliwy zaczyna się odruchowo budzić i bronić przed wszechniemiecką i śląską zarazą. Oby tylko ten ruch przebudzenia rósł i wzmagał się, oby zrozumieli nareszcie wszyscy, że trzeba tych zaścianionych jadem obojętności, zależności lub tchórzliwości wskrzesić do życia, popchnąć do czynu, zorganizować do trwałej katolicko-polskiej akcyi.

Prawda, że to przebudzenie objawia się wszędzie w inny sposób, bo poniżenie i poniewieranie nami też wszędzie w innej formie daje się nam we znaki. Budzimy się, a jeżeli wytrwamy, przyszłość nam się lepsza gotuje. Niechże to nasze opamiętanie nazywają niechętni nam, jak się im tylko podoba, podburzaniem czy wicherzeniem, dla nas jest ono uznaniem wzmagających się naszych sił i zachętą do dalszej pracy. Póki popierał ten lud gardzących nim krzykaczy i wyzyskiwaczy, póki potulnie robił, co mu kilku robionych i przywędrowanych Niemców i żydów kazało, nazywano go głupimi Polokami, a teraz, gdy zaczyna się bronić i łączyć na polu gospodarczym, nazywają go radykalnym i zażartym. Ale opamiętania tego już nikt nie wstrzyma i nie zatamuje, ani wszechniemiecka buta, ani żydowski spryt, ani renegacka obłuda. Prawda, że dużo zmieniło się już na lepsze, ale zachęcać trzeba wciąż.

Przypatrzmy się, jak fury chłopskie ciężko drzewem obładowane wloką się powoli po chropatej drodze, a obok kroczy chłop spracowany, przegnębiony troską, aby coś zarobić na własne życie i utrzymanie rodziny. Gdzie stanęły znowu te wozy? Oto przed sklepami żydów, albo też ludzi na równo z nimi gardzących tym ludem wiejskim; tam składa lud ten ciężko zapracowany grosz, tam zaspokaja wszelkie potrzeby do życia. Przypatrzmy się, jak się zachowuje ten chłop wiejski, guńka, «kabotem» żydowskim odziany, gdy ma wstąpić do sklepu żydowskiego. Już przed drzwiami zdejmując czapkę, gładzi sobie rękami niby grzebieniem włosy, spogląda po sobie, czy tak może stanąć przed majestatem mośka i oddać mu hołd i pokłon na powitanie. Wchodzi nareszcie do sklepu mośka ze swoim krwawo zapracowanym zarobkiem, a boi się, czy go jeszcze tam nie wysmieją. Smutek ogarnia człowieka na widok takiego dobrowolnego niewolnictwa.

Gdzie lud głupi i nieświadomy, tam warto być mośkiem. Zdaje się, mośki lud tutej-

szy za taki uważają, skoro we wtorki z daleka ściągają się do nas na obfite żniwo. I dotąd myśli niejednen jeszcze, że bez mośka istnieć i żyć nie można. Putyki i «ferlogi» mośków nieraz przepełnione chłopami i kobietami; na plecach takich rośnie potęga mośków i gotuje się często upadek i ruina łatwowiernych. W sieni pewnego Bernata widzieliśmy lustro zawieszone na ścianie; to lustro miało być ponętą dla próżnych bab wiejskich, by się w niem przeglądały. A ludzie szli, by oglądać swe spracowane i troskami zorane twarze w mośkowem zwierciadle; inny znowu rozdawał kalendarze z wizerunkiem Matki Boskiej, i to znowu ciągnęło, bo mośki umiał wyzyskać uczucia religijne ludu katolickiego dla swych samolubnych celów. Tacy bezmyślni utrzymują różnych murzyców, hozenzweiwów, strzyżonych czy też golonych djobłowiczów. Oni wszyscy czekają na ciebie, ludu, zwłaszcza teraz, kiedy masz czynić zakupy, bo czas zamawiania różnych nasion na wiosnę to czas złoty. Widzimy teraz, jak niektóre mośki, aby zamydląć oczy i uspić czujność tego ludu, zaczynają nawet i w gazetach polskich się zalecać, aby później mózgi pokazywać. Patrzcie, ja z wami trzymam, ja w waszej gazecie ogłaszam. To obliczone na mamienie nieświadomych. Ludu, każdego halerza twego szkoda, którego wrogom twym oddasz, bo tymi pieniędzmi kopiesz dla siebie i dla dzieci grób. Masz Spółkę katolicką na miejscu, to twój sklep, który tak wzorowo, z takim nakładem pracy i poświęcenia jest prowadzony. Wspierając spółkę, siebie i dzieci swe bronisz i chronisz się i potomstwo od ciężkiej niewoli. Zostaw mośkowi, co jest jego, a pamiętaj o sobie i według tych wskazówek postępuj.

Z JAWORZA (NAŁĘŻ).

Już dłuższy czas nie narzekaliśmy, bo znosimy cierpliwie naszą niedolę, ale cierpliwości nam już brakuje, a przeto chcemy podać szerszej publiczności do wiadomości, jakie tu u nas panują stosunki.

Nałęż to część gminy Jaworza, położona pomiędzy górą i zamieszkała przeważnie przez małych chałupników, nie mogących wyżyć ze swych gruntów, ale zmuszonych szukać zarobków w lesie albo w fabrykach. Jaworzanie zaś niestety się o nas bardzo mało troszczą, pomimo to, że należymy do tej samej gminy jak i oni, i tak samo podatek płacić musimy jak i oni.

Gdy n. p. w roku 1912. otrzymała gmina dzięki interwencji ks. posła Londzina sporą sumkę od rządu jako odszkodowanie za szkody, wyrządzone przez gradobicie, wtenczas nas tak tylko zbyli, jak się to powiada; a jak słyszymy, w Jaworzu sobie niektórzy porządnie buty podszyli. W roku 1913. miały być odpisane podatki z powodu wilgoci, która w naszej górzystej okolicy i obieżystych polach dała się nam dotkliwie we znaki; ale u nas o odpisaniu podatku nic nie słyhać. Jeżeliśmy nie płacili więcej, mniej zapewne żaden z nas.

zrobić, nic nie jeść, jeny rano kapke chleba z wodą, na południe mącznej polewki, a wieczór kasek chleba ze szwajcarskim serem, po krzyżowej ceście pomału gotować szonki na murzyny.

Jura: To u nas też je akurat tak; przeca jeszcze ten stary obyczój nie zaginął. No, u nas sie też każdy uwzimo ekstra murzyna, pachofek, pogonicz, pasterz, dziewczki, to tych dziołów trzeba sporo, już mi prawiła moja: tato, bezmala ostatni szonki z góry pójdą. Cóż już robić? We wielą sobotę to już babsko robota, piec kołocze, babki i murzyny, by było przez święta i na podziółke dlo tych, co chodzą z moiczkiem, choć uż też to coraz bardzy upaduje.

Jónek: Toć, bai to starodowne śmiergustowani uż nima w modzie, teraz se ci młodzioy z tego jeny poszklapki robią i wywodząją przytem rozmaite bezperactwa. Też myślę przydziecie we święta na murzyna, uż mi moja przykazowała, aż was isto obóch zaproszę.

Jura: Nie wiem jeszcze, jak trefi, bo mamy iść cerze za potków, jeny nie wiem, kie będą ty krzciny, czy w pierwsze czy w drugi święto.

Jónek: Kie uż tam będziecie mogli, ale tej zgardy nom przeca nie róbcie, dyćby sie moja strasznie pogniwała. Ja, a słyszoleś o tem piśmie nimieckiego cesarza?

Jura: O jakim piśmie? Dyć on isto każdy dzień pore pismów napisze, bo on je godnie rządny.

Jónek: Toć mi dziwno, że o tem nie wiesz, dyć cały świat o tem mówi i na to szkamrze. O naszej wierze napisał do jednej z przościelstwa, co przestąpiła z luterstwa na naszą wiare, ale strasznie obraźliwe słowo.

Jura: Piersze słyszę, toby se przeca miał statkować a dać katolikom pokój. Cóż to było?

Jónek: Tuż napisał, że nimoże katolików wystoć, że musi tak robić, aby wiare katolicką w nic uwieść, że to je pogaństwo i zabobon i kan jeny co.

Jura: Toć hruza, co sie uż to robi, choćby to nie wiem wiela razy pisał i chcioł zrobić, to mu zgiznie. Już nie tacy kafable to samo próbowali, a nie dało sie. Ale se o tem porządżemy we święta. Teraz ci też mój roztomiły Jano i twoi lepszej połowicy winszuję ze serca wiesiołych świat i wielkiego podarzonego murzyna.

Jónek: Jo ci też tym samym spůsobem i wszystkim, co Gwiazdke pobierają i nasze rozprowiani czytają i nas mają radzi, życzę za siebie i z ciebie na ty święta wesołości i alleluje, a pijokom i nieznabogom, by sie poprawili.

Ciekawi jesteśmy, jak nas też gmina obdarzy tymi pieniędzmi (coś około 1800 K) — które jej c. k. starostwo w Bielsku przeznaczyło; czy też choć drobna kwota zostanie się przez lasy do biednego Nałęża. A tak dużo różnych podobnych rzeczy moglibyśmy zarejestrować, ale na razie nie chcemy gazecie dużo miejsca zabierać. Tyle jednak musimy jeszcze dodać, żeśmy też przecie niekiedy są »w zocy«, jak się to prawi; a to wtenczas, gdy się zbliżają jakiekolwiek wybory. Wtenczas panowie z jaworskiego kąpiela się nie wstydzą gorola — ale hura do Jasionek.

Przypominamy sobie, jak to było przed 3 laty, gdy się miały odbyć wybory gminne. Wtenczas mieliśmy tu wszystkich, co starali się nas pozyskać, abyśmy im tylko przyrzekli, że po ich stronie będziemy. (Wymienić ich możemy na przyszły raz.) A tak obiecywali nam złote góry, zachwalali swe rządy w gminie i swoją dzielność, ale po dziś dzień jakoś nie widać owoców ich »mozolnej pracy«. Obiecali nawet gulaszu i piwa, i musimy zgodnie z prawdą zeznać, że dali gulaszu, piwa, cygara i żeśmy gulasz jedli, piwo pili i cygara palili. Ale cóż nam z tego; to wszystko minęło a więcej nie dostaliśmy nic. Ale musimy przestać mówić o tem jedzeniu i picciu, bo moglibyśmy wywołać apetyt na nowe poczęstunki, a toby nam znowu nie przyniosło nic dobrego. Panów wydziałowych, którzy zasiadają w radzie gminnej, nie chcemy u schyłku ich urzędowania niepokoić, choć jest tam paru takich, których tam prawie nie potrzeba. A pan »fojczek« tańcząc jak panoczkowie piskają, i spełnia się przysłowie: »Co pon, to pon, a tyś chłopie ciś!«. Mamy na to różne dowody, ale ich na razie nie przytaczamy! O jedną rzecz się nam rozchodzi. Przed kilku laty mieliśmy zawsze jednego członka do wydziału gminnego z Nałęża; teraz nie wiemy, czy żaden z nas nie jest zdolny, albo z jakiej przyczyny nas tak zostawiają jak trzodę bez pasterza. Ś. p. Konieczny był nawet radnym gminnym. Niedługo mają się znowu odbyć wybory; jesteśmy bardzo ciekawi, czy też nasze słuszne żądania zostaną uwzględnione. Gdybyśmy z Nałęża mieli choć jednego we wydziale, byłibyśmy poinformowani, co się w gminie dzieje i nie pozwolilibyśmy, by nas jak dotychczas wszędzie pomijano, bobyśmy się umieli oprzeć niesprawiedliwości.

Ale że się już na coś zanosi, to prawda; mamy dowód od ostatniego podziału soli. P. »fojczek« powiadali: musimy Nałężanom przyłożyć a Jaworzanom ubrać, bo Nałężanie przeszłego roku, czy przed 2 laty, nic nie dostali. Mądrej głowie dość na słowie. Nam się zdaje, że to był manewr wyborczy, aby nas Nałężan za 1 lub 2 kila soli pozyskać. Więc baczność współobywatele Nałęża! Na dzisiaj dosyć.

Kilku ze snu ocuconych Nałężan.

Z OCHAB.

W niedzielę, dnia 29. marca odbyło się zapowiedziane zgromadzenie miejscowych rolników w gospodzie p. Pawła Karetty, na którym omawialiśmy sprawę założenia »Kółka rolniczego« w naszej gminie. Jako referent przybył na owe zgromadzenie p. Jaś, konsulent z Towarzystwa rolniczego dla Księstwa Cieszyńskiego w Cieszynie.

Doniosłe znaczenie Kółek rolniczych nie jest obcem — jak dawniej — dla naszych rolników, którzy w dość pokażnej liczbie zjawili się na zgromadzeniu. Po zagajeniu zgromadzenia przez Augusta Franka, słuchacza praw, wygłosił zajmujący referat o potrzebie organizowania się rolników konsulent p. Jaś. Dzisiaj, kiedy wszystkie warstwy społeczne organizują się, już to celem poprawienia bytu materialnego, albo by zyskać dla siebie korzyści na polu politycznym i narodowym, nasi rolnicy powinni tem bardziej organizować się we swoich towarzystwach rolniczych, gdyż oni prawie pod każdym względem są warstwą najbardziej upośledzoną. Rolnik jest żywicielem wszystkich warstw społecznych, a mimo to musi ustępować przed warstwą robotniczą, bo robotnik jest zorganizowany i potrafił wymusić na rządzie i klasie kapitałów poszanowanie swoich praw. A rolnik nie ma wyznaczonych godzin do pracy, on musi harować od wczesnego rana do nocy, a jakaż zapłata za jego mokoły i trudy? Oto silna konkurencja podkopuje mu grunt pod nogami i często za bezcen musi sprzedawać swoje produkty rolnicze. Drogo natomiast musi zapłacić rolnik te wyroby, które są dla niego potrzebne w rolni-

ctwie, przyczem nierzadko staje się ofiarą oszustwa, jeżeli nie należy do organizacji, któraby go przed wyzyskiem chroniła. Dalej organizacja jest konieczną dla rolnika ze względu na rząd, który ze słabymi nie będzie się liczył. Świeży tego przykład mieliśmy niedawno w Sejmie opawskim, gdzie najsłuszniejsze żądania naszych rolników wprost podeptano. To też jako odpowiedź na to sponiewieranie naszych postulatów powinno być masowe przystąpienie do naszego Towarzystwa rolniczego.

Liczne oklaski i brawa obecnych rolników, którzy ze skupioną uwagą wysłuchali słów referenta, były oznaką, że jego wywody wszystkim do serca trafiły, poczem do powstającego »Kółka rolniczego« zgłosiło się 25 rolników za członków. Następnie przystąpiono do wyboru wydziału »Kółka«. Na wniosek p. Pawła Karetty wybrano przewodniczącym »Kółka« jednogłośnie p. Jana Obraczaję, siedlaka. Zastępcą przewodniczącego wybrano p. Pawła Karetę, sekretarzem Augusta Franka, skarbnikiem Jana Janika, gospodarzem Jana Szumika.

Kilku złośliwych, których nigdzie nie brak, przeznaczyło nasze nowo powstałe »Kółko« na śmierć po krótkim czasie, bo to polskie »Kółko rolnicze«. Niemieckie »Kółko rolnicze« zdaniem tych panów potrafiłoby się lepiej »obracać«. Na śmieszne wywody przeciwników naszego »Kółka rolniczego« odpowiedzi niema, a jeżeli członkowie i wydział spełnią swoje obowiązki, wtedy i nasze »Kółko«, choć polskie, obracać się będzie.

Z USTRONIA.

Nie mamy zwyczaju pisywania do gazet. Pozostawiamy to innym, wprawniejszym. Dziwi nas jednak, że jakoś cicho na łamach »Gwiazdki Cieszyńskiej« o stosunkach ustronińskich. Przed miesiącem rozstrzygała się przecie tak żywotna dla nas chłopów-katolików sprawa obsadzenia posady kierownika szkoły I. Spodziewaliśmy się, że sprawą będziemy mogli pokierować stosownie do naszych potrzeb — jako jedynie interesowani. Tymczasem panowie, którzy dzieci do szkoły nie posyłają, postanowili inaczej. Stanęli więc do walki nasi chłopci, materyalnie słabi, w nadziei, że przy poparciu rozsądniejszych ludzi z pośród ewangelików przeprowadzą człowieka nieposzlakowanego charakteru, odpowiadającego naszym potrzebom, zdolnego nauczyciela, a co dla ludu najważniejsza — nie cierpiącego na chorobę pańskości. Przeciwno nam wystąpił cały kapitał niemiecki z »Nordmarkiem«, hutą i całą falangą urzędników na czele, czyli tak zw. śląska partya »ludowa«. Z wyborów wyszliśmy złamani, lecz nieugięci. Kapitalizm odniósł formalne zwycięstwo. Mówimy formalne, ponieważ właściwym kandydatem pańskim był p. Parzyk, a stawiany na pierwszym miejscu p. Nowak miał służyć tylko za przynętę dla zbałamucenych wydziałowych z Hermanic. W ostatniej jednak chwili, lękając się zbytniego wzburzenia ludności, czy też z obawy o ludzi chwiejnych, panowie skapitulowali, wsadzając swego kandydata niemilosierdzie do powideł. Odniesli więc zwycięstwo Pyrrhusowe, połączone z ogromnymi stratami, jeżeli się zważy, że i marki pruskie zrobiły swoje. Ilość głosów, które padły na p. Nowaka, nie może świadczyć o wzięciu stronnictwa pańskiego w Ustroniu; niektórzy ludzie lękliwi przyznali się, że dali mu swoje głosy w przekonaniu, że i tak przejdzie. Postępku tego nie pochwalamy; zaznaczyć jednak należy, że są to ludzie zależni od werku i Komory. Posłuszeństwo względem tych faktorów jest dla niejednego wprost warunkiem egzystencji. Stanowisko Komory względem ludności zna każdy dostatecznie.

Dzisiaj chcemy poświęcić kilka uwag działalności panów z huty ustronińskiej. Za czasów p. Piotrowskiego firma nie uprawiała polityki germanizacyjnej, a jej zastępcy w wydziale gminnym traktowali sprawy nasze jak najobjektywniej. Obecnie firma, ulegając podszeptom »Nordmarku«, zwalcza zaciekle najżywotniejsze postulaty ludności, chociaż p. Schwarz, obejmując obowiązki kierownika huty, przyrzekał wobec miarodajnych czynników ścisłą neutralność. Cieszyliśmy się, że z objęciem huty przez inną firmę otworzą się dla nas nowe zarobki. Stało się odwrotnie. Najlepszą robotę otrzymują przybłędy z poza Śląska, a pracowity robotnik miejscowy pomimo wzrastającej szalenie drożyzny zarabia nieomal trzy razy mniej niż przedtem.

A jak się naszych ludzi w fabryce traktuje, o tem nie chcemy nawet pisać. Podziwiać trzeba cierpliwość naszego chłopca, że w tych warunkach potrafi zachować zimną krew. Niektórym już się oczy otwierają. To też żyjemy uzasadnioną nadzieją, że robotnicy gdzieindziej znajdą lepszą pracę i fabryka niebawem zaświeci pustkami. Sprowadzeni robotnicy niemieccy nadają się chyba tylko do zajmowania lepszych stanowisk; nas w ciężkiej, lichu płaconej pracy nie zastąpią. Wtenczas panom miny zrzedną i lud wydobędzie się z pod knuta kapitalistów. Prawda, nie można im tak bardzo za złe brać tego, że przez narzucenie naszej szkole oddanego sobie kierownika chcą utrzymać nas nadal w poniżeniu — potrzebują przecie taniego robotnika. Żadną miarą jednakże nie możemy zarządowi hut darować lekceważenia naszych uczuć religijnych. Zdarzają się wypadki, że w święto spędza się robotników do pracy, a w dzień roboczy fabryka zamknięta. Brak nam słów do napiętnowania takiego postępowania. Zdaniem p. Sch. »lud tutejszy czuje wstręt do pracy, chce mieć jak najwięcej świąt, aby siedzieć w kościele, zamiast jać się pożytecznej pracy« (rozumie się dla dobra kapitalistów). Słowa te zachowamy dobrze w pamięci. Zdaje się, że podobne świadectwo wystawiono nam w raporcie do Dyrekcji firmy w Wiedniu. Czynniki miarodajne powinny się postarać o sprostowanie tego oszczerstwa.

Dodamy jeszcze kilka uwag o systematycznej germanizacji Ustronia. Firma germanizuje nie tylko przez sprowadzanie obcokrajowców na lepsze stanowiska, lecz uczy lud zaprzęstwa nawet przy urządzaniu niewinnej na pozór »Gwiazdki«. Zamiast płacić należyście za pracę, rozdziela się między dzieci robotników ochłapy w postaci obcych strojów, zwanych u nas lontami — cel takiego postępowania jasno w oczy bijący. Ciekawimy, jakie stanowisko zajmą względem huty odbiorcy w Galicyi, która jest głównym rynkiem zbytu dla wyrobów hakatystycznej firmy. Mimochodem zaznaczamy, że p. Schwarz jest prezesem grupy miejscowej niemieckiego »Schulvereinu«, towarzystwa, które przez dodatki osobiste demoralizuje nauczycieli śląskich. Pod koniec uważamy za stosowne, złożyć podziękowanie tym ewangelikom, którzy oddali swe głosy na naszych kandydatów. Należałoby się podziękowanie i tutejszym Niemcom katolikom, którzy pokazali, że można w kościele okazywać głęboką religijność, a poza tem łączyć się w »Nordmarku« z bezwyznaniowcami na zgubę ludu katolickiego. Niechaj to będzie dla nas wskazówką, że należy nam unikać wszelkich sporów wyznaniowych i jednoczyć siły celem odparcia wspólnego wroga — inaczej nie wyswobodzimy się ze szponów »Nordmarku«.

Polecamy

wszystkim CZYTELNIKOM zapisać się jak najrychlej do

BRACTWA WYDAWNICTWA ŚW. JÓZEFA we LWOWIE, ul. Skarbowska 1. 23.

Jest to jedno z największych stowarzyszeń katolickich w naszym kraju, które zatwierdzone przez Papieża Piusa X. i obdarzone licznymi przywilejami cieszy się protektorem wszystkich Najprzewiel. Książy Arcybiskupów i Biskupów naszych dycezyj.

Każdy z członków oprócz dyplomu jako dowodu przynależenia do Bractwa św. Józefa otrzymuje obecnie następujące książki:

III. Część naprawdę wspaniałego dzieła »Życia Pana Naszego Jezusa Chrystusa«, obejmującą drugi i trzeci rok publicznego nauczania Boskiego Mistrza.

»Przyjdź, Jezu, Przyjdź!«, książkę do nabożeństwa, oprawną w płótno, w której uwzględniono szczególnie modlitwy i adoracje dotyczące Najśw. Sakramentu.

»Nasi Bohaterowie«, piękne to dzieło uczy o miłości ojczyzny i o potrzebie obowiązku poświęcenia się dla niej.

»Kalendarz św. Józefa na r. 1914«, dużego formatu, znacznie rozszerzony o kilkudziesięciu ilustracjach.

Wkładka roczna, którą najwygodniej przesłać można przekazem pocztowym, niezwykle niska, bo tylko 3 K razem z kosztami przesyłki.

Imię i nazwisko, adres zamieszkania i pocztę jak najwyraźniej podawać należy.

Niechże więc Czytelnicy nasi nie zwlekają, a zaraz do Zarządu się zgłoszą, adresując wyraźnie:

Bractwo Wydawnicze św. Józefa

LWÓW, Skarbowska 23.

Wiele tysięcy katolików zapisałoby się natychmiast do Bractwa św. Józefa, gdyby wiedziało i widziało, jak cenne i piękne książki otrzymują wszyscy jego członkowie.

Zwraca się przytem uwagę, że Bractwo św. Józefa jest i Związkiem mszalnym dla wszystkich członków swoich tak żywych jak i zeszyłych z tego świata.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. Na giełdzie pojawiła się pewna deruta z powodu pogłosek, nadeszłych via Budapeszt, o zasłabnięciu cesarza. Prawdą jest tylko tyle, że cesarz z powodu lekkiej niedyspozycji zaniechał zamierzonej wycieczki do Wallsee. Lekarz przyboczny cesarza dr. Kerzl oświadczył, że niedyspozycja cesarza jest bez znaczenia. Cesarz przyjął w południe wspólnego ministra skarbu Bilińskiego na dłuższej osobnej audyencji.

— »Wiener Zeitung« ogłasza cesarskie rozporządzenie co do wciągnięcia robotników górniczych do ogólnego ubezpieczenia od wypadków, przez co spełniono dawno wyrażane życzenie górników. Rozporządzenie zgadza się co do treści z projektem ustawy, uchwalonym przez Radę państwa, który jednak wskutek zamknięcia parlamentu nie mógł być do końca parlamentarnie przeprowadzony.

— Wynik subskrypcji na austriackie przekazy skarbowe wypadł bardzo pomyślnie zarówno w państwie jak za granicą. — Według dotychczasowych zgłoszeń zapotrzebowanie pożyczki zostało kilkakrotnie pokryte, zwłaszcza w sztukach zamkniętych (Sperrstücke) tak, że wolnym zapisom nic, albo bardzo mało przypadnie do podziału. Dzisiejsze posiedzenie konsorcjum ma powziąć postanowienia co do podziału.

ALBANIA. Jak donoszą z Epiru, walki Epirotów z Albańczykami trwają dalej. Cały szereg miejscowości na północy Epiru został zupełnie zniszczony. W Gorowie i Liskowacu ludność została w pień wycięta a miasta spalone. Przy Aricy walka zakończyła się klęską Epirotów. Stwierdzono, że w walkach brało udział także regularne wojsko greckie. W Wiedniu panuje przekonanie, że obejdzie się bez wojny w Epirze. Jeśli grecki rząd cofnie swe wojska, to powstańcy, zdani na swe siły, złożą broń. Z Durazzo donoszą, że w Korycy panuje zupełny spokój. Miasto znajduje się w rękach żandarmerii albańskich. Słychać, że greckie bandy otrzymały posiłki. Według nadeszłej wiadomości z Korycy, pobito tam oddział 300 powstańców, złożony z członków band i regularnych żołnierzy greckich. Pięciu regularnych żołnierzy greckich wzięto do niewoli.

BELGIA. Niewielkie państewko belgijskie, w którym rządzi katolicka większość, staje się w coraz wyższym stopniu wzorem dla reszty Europy. W ostatnich czasach przysła tam do skutku reforma szkolna, przynosząca zaszczyt rządowi i parlamentowi belgijskiemu. Liberały i socjaliści reformę tę namietnie zwalczali, ostatecznie jednak musieli ustąpić. Nowa ustawa szkolna zaprowadza w Belgii powszechny obowiązek posyłania dzieci do szkoły, nauczycielom znacznie podnosi ich płace, ojcom rodzin zaś zabezpiecza prawo wyboru szkoły. Trzeba wiedzieć, że w Belgii istnieją liczne szkoły wyznaniowe prywatne, ściśle katolickie. Otóż liberały i socjaliści nie chcieli do tego dopuścić, aby rodzice mieli prawo posyłania dzieci do takich szkół, a to ze względu, że one wszystkie są katolickie. Chcieli oni koniecznie usunąć swobodę w wyborze szkoły, a wprowadzić przymus państwowy. Katolicy jednak zwyciężyli i zdołali uratować wolność szkoły. Każdy więc Belgijczyk będzie mógł posyłać dziecko swoje do takiej szkoły, jaka jego przekonaniom najlepiej odpowiada. Wolność jest w nowej ustawie do tego stopnia przestrzegana, że wystarczy, aby 20 rodzin posiadających dzieci w wieku szkolnym, oświadczyło, że nie są zadowolone z udzielanej w tej lub owej szkole nauki, a państwo lub gmina muszą w takim wypadku utworzyć dla nich osobną szkołę, względnie klasę. Nowa ustawa zawiera obowiązek uczęszczania do szkoły aż do 14 roku i wprowadza równocześnie czwarty stopień nauki, który obejmuje dla dziewcząt naukę gospodarstwa domowego, zaś dla chłopców na wsi naukę rolnictwa, a w mieście naukę w różnych zawodach technicznych. Nowa ustawa belgijska stwierdza najlepiej, do jakiego stopnia krzywdzącymi są zarzuty, czynione katolikom, jakoby oni byli wrogami wolności i oświaty.

BULGARIA. Nadzwyczajna sesja soborna została otwartą przez prezydenta ministrów Radosławowa, który odczytał mowę tronową. Mowa uzasadnia rozwiązanie poprzedniego sobrania, poczem zaznacza, że stosunek Bułgarii

do wielkich mocarstw jest dobry. Stosunek do Turcji, z którą łączą państwo liczne interesy gospodarcze, jest przyjazny, do innych państw sąsiedzkich stosunki są już przywrócone i spodziewać się należy, że się poprawią. Przyszłość Bułgarii leży w pracy pokojowej. Gdy była mowa o wyborach, kilku socjalistów i agraryuszów przerywało ją okrzykami nieprzychylnymi, natomiast część galeryi przyjęła ją owacją na cześć rządu. Z inicjatywy partii demokratycznej stronnictwa opozycyjne z wyjątkiem partii socjalistycznej zjednoczyły się, aby we wszystkich kwestiach iść wspólnie przeciw rządowi. Stronnictwa te liczą 108 mandatów, stronnictwo rządowe 126. Prezydentem sobrania wybrano Waczewa 122 przeciw 100 głosom.

GRECYA. Rząd grecki zajęty jest ciągle układami z Turcją w sprawie dwóch wielkich wysp Chios i Mitylene, leżących tuż w pobliżu wybrzeży Azji Mniejszej. Turcja ze względu na bezpieczeństwo swoich wybrzeży nie chce się tych wysp zrzec i proponuje, aby Grecja je oddała z powrotem pod dwoma warunkami: 1. Turcja przyrzeka nadać obu wyspom zupełny narodowy samorząd; 2. w zamian chce oddać Grecji wyspy na południu w pobliżu Krety położone a obecnie przez Włochów zajęte.

Największy fabryczny skład
SUKIEN I PODSZEWEK

Gustaw Pollak
Cieszyn, Saska Kępa 1. 2

poleca najnowsze sezonowe męskie materye na wszelkiego gatunku ubrania, także towary na jakie i suknie podług życzeń w modnych, solidnych, uderzająco pięknych desenjach, w wielkim wyborze i w każdej cenie. Bezwarunkowe spełnienie wszystkich słusznych wymagań, jako też najstaranniejsza i najrzetelniejsza obsługa.

Z Cieszyna i okolicy.

Wszystkim Szanownym Odbiorcom, Współpracownikom, Korespondentom i Czytelnikom składa z okazji nadchodzących Świąt Wielkanocnych szczerze życzenie »wesołego Alleluja«

Redakcja i Administracja
»Gwiazdki Cieszyńskiej«.

Wiadomości z duchowieństwa. W sobotę, dnia 4. b. m. przed południem zmarł w domu rekolekcyjnym OO. Jezuitów w Czechowicach w 84. roku życia i 50. roku kapłaństwa O. Wacław Titz, T. J., który był od r. 1899. aż do r. 1909. Spirytualnym i profesorem teologii moralnej w ks.-b. seminaryum duchownem we Widnawie. Po długoletniej działalności profesorskiej w zakonie Towarzystwa Jezusowego objął jako 69-letni starszek swe obowiązki w nowo utworzonym seminaryum duchownem we Widnawie i mimo wysokiego wieku odznaczał się ścisłością i punktualnością w spełnianiu swych obowiązków, głęboką wiedzą, bystrością umysłu, niezwykłym talentem pedagogicznym i ujmującą uprzejmością. Swych słuchaczy i wychowanków wychowywał i budował nie tylko słowem, ale swem świętym życiem, to też wszyscy otaczali czcigodnego białowłosego Ojca duchownego synowską miłością i niekłamany szacunkiem. Pogrzeb zmarłego odbył się w poniedziałek, dnia 6. b. m. przed południem z domu rekolekcyjnego OO. Jezuitów na cmentarzu w Czechowicach. Kondukt prowadził w otoczeniu 50 księży świeckich i zakonnych Wikaryusz kapituły ks. Prałat Msgr. Kolek. Cześć pamięci wiernego sługi Bożego! Niech po pracach odpoczywa w pokoju! — W sobotę, dnia 4. b. m. zmarł w Jungferndorfie w 76. roku życia a 48. roku kapłaństwa ks. Ernest Wotke, radca i asesor Generalnego Wikaryatu, dziekan i proboszcz. Pogrzeb odbył się we wtorek. R. i. p.!

Z Sekretaryatu katolickiego. Urządzone przy Sekretaryacie katolickim w Cieszynie biuro bezpłatnej porady prawnej cieszy się coraz to większym zaufaniem naszej ludności. Wszyscy katolicy, Polacy na Śląsku powinni tedy

mijać biura ślązakowskie, renegackie i korzystać tylko z urządzeń naszego biura. Przypominamy, że w biurze udziela się bezpłatnej porady w sprawach procesowych, gruntowych, pieniężnych i wszystkich innych. Nadto sporządza się wszelkie podania i prośby do wszystkich władz i instytucji. Sekretaryat katolicki w Cieszynie udziela ponadto Stowarzyszeniom katolickim polskim wszelkich informacji, potrzebnych przy założeniu lub prowadzeniu stowarzyszeń. Na pisemną odpowiedź należy dołączyć markę pocztową. Sekretaryat katolicki w Cieszynie mieści się w domu »Dziedziectwa« w Cieszynie, Stary Targ 4, na drugim piętrze.

Wycieczka do Krakowa. Stowarzyszenia młodzieży katolickiej polskiej na Śląsku, zgrupowane w »Zjednoczeniu młodzieży«, urządzają w dniach 28. i 29. czerwca b. r. wspólną wycieczkę do Krakowa dla zwiedzenia pamiątek narodowych. Wycieczka wyjedzie z Cieszyna w sobotę, 27. czerwca wieczór, a wróci w poniedziałek, 29. czerwca (święto św. Piotra i Pawła) wieczór. Komitet urządzający wycieczkę postara się o noclegi, wikt i wszystko inne a w razie dostatecznej liczby zgłoszonych o zniżkę kolejową. Byłoby pożądanem, aby młodzież nasza licznie wzięła udział w tej wycieczce. Zgłaszać można się w poszczególnych Stowarzyszeniach młodzieży katolickiej, jak również w centralnem Zjednoczeniu polskiej młodzieży katolickiej w Cieszynie, Stary Targ 4 (Dom »Dziedziectwa«). Wczesne zgłoszenia są bardzo pożądane.

Oburzający nietakt. Otrzymujemy następujące pismo: Szanowna Redakcyo! Mam syna w c. k. seminaryum nauczycielskiem niemieckim w Cieszynie. Byłem w tym zakładzie po nowym roku. Zdziwiłem się mocno, widząc przymocowane na czarnej tablicy w sieni, na której dyrekcyjnie publikuje urzędowe ogłoszenia, zawiadomienie: »Ordnung des deutschen Gottesdienstes in der evang. Kirche in Teschen im Jahre 1914«. Pod koniec pierwszego półrocza znowu tam byłem, afisz jeszcze ciągle wisiał, byłem niedawno, »edykt« jeszcze ciągle na tablicy parady. W innych szkołach cieszyńskich takiego ogłoszenia niema. Pytałem się: czemu właśnie to ogłoszenie znajduje się w c. k. seminaryum nauczycielskiem niemieckim jako urzędowe rozporządzenie c. k. dyrektora, gdzie większość uczniów jest wyznania katolickiego? Czy może protestantom na Śląsku nie wystarcza jeden czysto wyznaniowy, przez rząd i kraj hojnie subwencyonowany zakład, prywatne seminaryum nauczycielskie protestanckie w Bielsku? Czy może cieszyńskie seminaryum niemieckie zamierzają zapomocą dyrektora, który przyszedł z Bielska, powołać przekształcić w zakład czysto wyznaniowo-protestancki? Albo czy dyrekcyjnie seminaryum niemieckiego jest ekspozyturą lub zakrystią protestanckiego zboru cieszyńskiego? Coś podobnego nie było nigdy za dyrektora-protestanta, członka prezbiterstwa, p. radcy Karella, a nowy kierownik zakładu, wprowadzony przez hakatystów i ślimtów aż z Bielska, na naczelnika seminaryum, choć bez wykształcenia uniwersyteckiego, zdobył się na taki grubo nietakt i taką prowokację. Przecież katecheta protestancki w seminaryum niemieckim musiał uczniom swego wyznania zapowiedzieć na początek roku szkolnego, kiedy i gdzie będą się dla nich odbywały nabożeństwa protestanckie. Albo tego nie uczynił, a wtenczas powinna mu dyrekcyjnie zwrócić na to uwagę, albo to uczynił, a nie może zafnąć krótkiej pamięci swych wychowanków; wówczas powinien ogłosić porządek nabożeństw szkolnych, ale nie program niemieckich nabożeństw protestanckich wogóle. Sądzymy, że to wystarczy i że c. k. dyrekcyjnie albo usunie owo ogłoszenie, albo jeżeli już tak wielką wagę przywiązuje do nabożeństw wogóle, że umieści obok także »Ordnung des deutschen Gottesdienstes in der kath. Pfarrkirche in Teschen im J. 1914«.

— Ojciec jednego z kandydatów, który to postępowanie uważa za obrazę.

Co to znaczy? Dwie grupy miejscowe niemieckiego »Schulvereinu« w Cieszynie urządzają w poniedziałek wielkanocny t. zw. »Ostermesse«. Jednym, mianowicie ostatnim punktem tej uroczystości są tańce. Dziwi nas bardzo, że tę wszechniemiecką zabawę reklamuje także katolicka »Ostschesische Post«, wiedząc dobrze, że według przykazań kościelnych zabawa ta nie wolno urządzać dopiero po niedzieli Białej.

Z śl. Rady szkolnej krajowej. Na ostatnim posiedzeniu Rady szkolnej krajowej w Opatowie zapadły następujące ważniejsze uchwały: uchwalono rozszerzenie 3-klasowej szkoły we Wędrzynie na 4-klasową; 1-klasową w Grodziszczu na 2-klas.; 2-klas. w Żywocicach na 3-kl. Stałymi nauczycielami zostali zamianowani: prowizoryczni nauczyciele Jan Cienciała w Rychwałdzie, Karol Keller w Lipowcu, Józef Maciejczek w Markłowicach, zarazem kierownikiem szkoły w Brennej, Karol Byłok w Roztropicach kierownikiem tamże, Franciszek Francuz z G. Lesznej kierownikiem polskiej szkoły w Sibicy. Do statusu zostali wliczeni: nauczyciel J. Górniak w Niem. Lutyni, J. Malek w D. Łomnej, R. Kubaczka w Karwinie, Jan Szczepański w Stonawie i Antoni Popiołek w Pol. Lutyni.

Czeska Rada Narodowa. W niedzielę, 5. b. m. odbyło się w Klimkowicach doroczne walne zgromadzenie śląskiego oddziału czeskiej Rady Narodowej. Prezesem wybrano ponownie dra Dienelta, wiceprezesami ponownie posłów Poppego i Łukasza. Nadto weszli do zarządu pp.: O. Fromm, dr. Kalus, prof. Śladky, prof. Buczek, dyrektor Zika, budowniczy Tomeczka (z Suchej Dolnej), ks. Brażina, dr. Pelc, Jeż i sekretarz gminy polsko-ostrowskiej Szpaczek. Dalej należą do C. R. N. wszyscy posłowie czescy Śląska.

Gdzie prawda? Numer 13. »Ślązaka« przepełniony jest napaściami na społeczeństwo polskie, a przede wszystkim na Sejm i ludność galicyjską. Polaków w paru artykułach przedstawia »Ślązak« jako zdrajców, czyhających tylko na zgubę Austrii. Ale taka to już natura »Ślązaka«, że co polskie, to musi być złem, najgorszym; chce przez ośmieszanie Polaków z poza Śląska ośmieszyć i ludność polską na Śląsku, z której chciałby »Ślązak« zrobić błoto ślązakowskie. Na wszystkie te oszczerstwa odpowiadamy krótko, że gdyby wszystkie ludy stały tak wierne przy Austrii, jak Polacy, toby się spełniły słowa hymnu: Austria będzie wiecznie stać; sam zacny Monarcha pochwalił Polaków publicznie za ich wierność, czem więc wobec słów czcigodnego Monarchy są »skomlenia« »Ślązaka«?! Jeżeli w Galicyi są dążności do oderwania się od Austrii, to tylko po stronie pupilków »Ślązaka«, po stronie Rusinów-moskalofilów.

Pięknem za nadobne. Jakiś korespondent cina ze Skoczowa unosi się ciągle, że ktoś ośmiela się drażnić »Ślązaka«, ba nawet martwym nie daje spokoju, nazywając tego, który ma odwagę prawdę w oczy powiedzieć, »Machchem gazeciarskim«. Otóż my »Ślązakowi« i jego korespondentowi wskażemy także w jego obozie na takiego »Machcha«; — ale nie chcąc naśladować, powiedzmy takiego »Hofrichtera« śląskiego, truciciela ducha śląskiego, który i umarłym nie daje spokoju, rzucając na tak zasłużoną i czcigodną postać, jaką jest dla każdego nie »wolnomyślnego«, nie »nowomodnego« i nie »postępowego« Ślązaka, postać P. Stalmacha, kałem zaprzaństwa.

Na »Internat im. błog. Melchiora Grodzieckiego« złożyli: Połowa składki, zebranej na zgromadzeniu Starych Strzech w Dąbrowie dnia 4. kwietnia b. r., złożone przez p. Wł. Zabawskiego, 20 K; p. Marya Pierzyna w Cieszynie, wkładka 2 K, zamiast życzeń świątecznych 1 K, razem 3 K; zamiast życzeń świątecznych: p. prof. Franc. Bogocz, dyrektor Internatu 5 K; p. Jan Grelowski w Pruchnej 1 K; p. Marya Glac w Cieszynie 2 K; ks. Bruno Stefan, wikary w Boguminie II. 5 K; ks. Stanisław Nowak, proboszcz w Mazańcowicach 2 K; ks. Jan Biłko, prob. w Zebrzydowicach 3 K; ks. Rudolf Tomanek, prof. w Cieszynie 3 K; p. Karol Junga, rolnik w G. Żukowie i p. Jan Branny w Hordyni po 2 K; p. Anna Bimkówna w Sibicy 2 K; N. N. 1 K; ks. Karol Janoszek, wikary w Istebnej: zamiast życzeń imieninowych i świątecznych 10 K. Za łaskawe datki składa najgorętsze »Bóg zapłać«, prosząc o dalszą pamięć, Wydział »Opieki«.

Trenczyńskie Cieplice

Górne Węgry. Wspaniałe położenie. Perła Karpat. Radyoaktywne ciepłe kąpiele siarczane i kąpiele mułowe. Na reumatyzm, gościec, ischias, newralgie, wyrzuty i t. d. Przed sezonem cała pensja (mieszkanie, utrzymanie) i kąpiel lub kuracja mułowa, dziennie K 8.—

Czeski lekarz zdrojowy: Dr. A. ČAPEK z PRAGI.
Prospekta przez dyrekcję kąpielową.

W Banku cieszyńskim kredytowym w Cieszynie złożyło w ciągu miesiąca marca 175 stron na wkładki oszczędności 39.758 K 03 h a wyjęło 20.698 K 35 h. Stan wkładek oszczędności wynosił z końcem marca r. b. 1.007.219 K 42 h, a udziałów 57.487 K 85 h, razem 1.064.707 K 27 h. Stan wypożyczek był 1.092.592 K 72 h. Bank płaci za wkładki oszczędności 4½%.

Na ochronkę przy Internacie im. bł. Melchiora Grodzieckiego w Bobrku złożył p. Fr. Wojtek 10 K jako nieprzyjęte wynagrodzenie od p. N. N. za wyrządzoną w polu szkodę.

Zwracamy uwagę Szan. Czytelników na inserat w dzisiejszym numerze p. Józefiny Twardzikówny, polecając jej wyroby.

Z okolic węglarskich. Niema prawie szkoły więcejklasowej w powiecie fryszackim, do którejby nie wciśnięto nauczyciela ewangelika, chociaż często ani jedno protestanckie dziecko nie uczęszcza do niej. I zamiast, co byśmy katolicy mieli się oburzać na tak nieodpowiednie postępowanie odnośnych czynników, narzucających nam wprost do gmin czysto katolickich nauczycieli ewangelickich zupełnie bez wszelkiego prawa — to o zgrozo — jakiś korespondent użala się na brak nauczycieli wyznania ewangelickiego. Przypomina mi się tu owa powiastka o złodzieju uciekającym a wrzeszczącym — łapajcie go! — aby w ten sposób omylić ścigających. Lecz pół biedy byłoby jeszcze z całą tą kwestią, gdyby ci panowie, dostawszy się do gmin katolickich, siedzieli po cichu i dali nam pokój, a nie prowokowali katolików. Ale gdzież tam! Taki narzucony krzewiciel oświaty stara się nie zawsze, ale dosyć często przerobić gminę i szkołę na swoje kopyto. Gdzie się mu tylko nadarzy sposobność, wszędzie wysuwa swoje rogi i pragnie ośmieszyć wszystko, co nie żydowskie lub ewangelickie. Na każdym kroku drwi on sobie z katolików, z ceremonij i obrzędów kościelnych, chcąc w ten sposób okazać niejako wyższość swojej kultury i tak demoralizować naszą ludność. O postępowaniu podobnych osobników przy udzielaniu nauki nie chcemy się jeszcze dzisiaj rozpisywać, lecz rzeczy nie do uwierzenia można słyszeć w tym kierunku od ludzi obeznanych z tymi stosunkami. A cóż my na to? Zwyczajnie okazujemy się tchórzami wobec takich prowokatorów, bo gdyby między katolikami panował należyty takt i rozsądek, jako też poszanowanie godności własnej, toby nie pozwolili na podobne wybryki. Raz jednak musimy się stanowczo zabrać do pracy w tym względzie i nie dopuścić, aby władze szkolne narzucały nam w gminach katolickich nauczycieli ewangelickich. Wprawdzie jest to dzisiaj dość trudna sprawa, bo nauczyciele ewangelicy umieli wyzyskać każdą dogodną sytuację na swoją korzyść a wpływowi zastępcy tychże będą się starali uszczęśliwić swoich pupilów, lecz gdy ludność katolicka podniesie swój protest stanowczy — to i ci panowie muszą popuścić ze swej taktyki, bo nie będą chcieli spowodować jakichś nieprzyjemnych następstw i popchnąć nas do objawów przykrych dla nich samoobrony. Tak więc pobierajcie tylko waszych nauczycieli ewangelików do swoich szkół, a nie narzekajcie obłudnie na brak tychże. — Obywatel-katolik.

Z Białej. Tutejsza Rada miejska powzięła następującą uchwałę: Nauka religii ma być udzielana w szkołach miejskich w Białej wyłącznie w języku niemieckim. Uchwała ma być w drodze urzędowej zakomunikowana katechetom a wykonanie uchwały poruczone władzom szkolnym. Ta uchwała hakatystycznej Rady miejskiej w Białej wywołała niesłychane oburzenie polskiej ludności na kresach zachodnich. Polacy bialscy postanowili odnieść się do władz krajowych i do posłów polskich z prośbą i wezwaniem, aby unicestwione zostały germanizacyjne zapędy hakatystów w Białej.

Z Bielska. (Nowe stowarzyszenie »Zweckverband Ost-Schlesien«) założono tu dnia 1. marca b. r. Stowarzyszenie to ma na celu założenie wielkiej centrali elektr., któraby zaopatrywała w prąd elektryczny poszczególne gminy wschodniego Śląska i również prywatnych interesentów. Do Rady nadzorczej zostali wybrani: Wiktor Buczek, właściciel dóbr w Mazańcowicach; Józef Herok, właśc. gruntu w Zarzeczcu; Paweł Lipowczan, przełożony gminy w Ustroniu; Hugo Nossek, forstmistrz w Bielsku; N. Olensky, aptekarz w Skoczowie; Stanisław Rzeszowski, kierownik szkoły w Iłownicy;

do Zarządu: inżynier Józef Schwarzl w Dziedzicach jako dyrektor; Karol Wyrzens, c. k. notaryusz w Strumieniu, i Paweł Wrzoł, zastępca przełożonego gminy w Zabrzegu. Spółka ta będzie stowarzyszeniem zarej. z ograniczoną poręką.

Z Dziedzic. (Bezpieczeństwo publiczne.) Od dłuższego już czasu kradziono w całej okolicy kury. Prawie każdy dzień rano można było słyszeć, że znowu gdzieś skradziono wszystkie kury z kurnika. Aż tu niedawno udało się złapać zręcznego złodzieja. Szedł sobie niejaki Zioberczyk z Czechowic — znany amator cudzej własności — w sobotę, dnia 4. b. m. wczas rano drogą ku Bielsku z workiem na grzbiecie. Spotkał go żandarm i zapytał, co niesie. »Węgla«, odpowiedział zagadnięty. Lecz żandarm, nie dowierzając, chwycił za wór, w którym zaczęło się zaraz coś ruszać. W worku było 10 kur, które tej samej nocy skradł w Dziedzicach u p. Smolarza; właśnie niósł je do Bielska na targ. — Około polskiej szkoły wydziałowej napadnięto późno wieczorem na majstra z fabryki kolofonium w Dziedzicach; pobito go dosyć srogo i zrabowano mu coś 18 K. Sprawców ujęto; niestety są to ludzie tutejsi, nawet tacy, o którychby się tego nie spodziewano; nauczyli się nasi synalkowie różnych »postępów« sztuczek, ale niczego dobrego. — Niedawno włamali się nieznani złodzieje do gospody p. Jerzego Machalicy i zabrali parę butelek likierów, kiełbasy, sery, papierosy i coś z ubrania. Pieniądzy nie znaleźli. Sprowadzono psa policyjnego, który zaprowadził żandarmów do pewnego domu, gdzie mieszkał niebezpieczny złodziej, niejaki Sikora. Sikora właśnie ładował sprzęty domowe na wóz, aby odjechać napowrót do Trzebini, skąd przybył. Przeszukano wóz i znaleziono rozmaite kradzione rzeczy, które jednakowoż nie pochodziły z kradzieży u p. Machalicy. Sikorę zamknięto. Natomiast przyłapano w Białej dwóch ludzi, którzy mieli przy sobie skradzione u p. Machalicy rzeczy. Niestety obaj uciekli policyntowi z odwachu.

Z Opawy. (Odnaczenie burmistrza.) Walter Kudlich, burmistrz Opawy, otrzymał od cesarza order żelaznej korony III. kl. »Deutsche Wehr«, donosząc o tem, zaznacza: »Szczyćć może się z odznaczenia Kudlicha i »Nordmark«, którego przewodniczącym jest p. burmistrz już tak długo. Odnaczenie jest także dowodem, że jego niemiecka działalność i przekonanie są także i u góry wielce cenione...« Trudno, przecież nie wypadło jakoś, by burmistrz stolicy Śląska austr. miał tylko same pruskie order i odznaczenia, musiano mu się więc obstarać i o austriacki order, przynajmniej jeden.

Z Górnej Suchej. Miejscowe Koło »Macierzy szkolnej« odbyło w niedzielę swoje walne zebranie. Przebieg był poważny i zajmujący; życzyliby sobie tylko należało, żeby i nadal tak pozostało.

— Według rozporządzenia Najprzew. Generalnego Wikaryatu zastępować będą naszego chorego niestety ks. proboszcza księży Jezuitów z Karwiny.

Ze Średniej Suchej. (Zabójstwo.) Dnia 21. marca robotnik St. Kapulka przy sprzeczce uderzył rdugiego robotnika Fr. Strakosza stołkiem gwałtownie w głowę, tak iż Strakosz padł bez przytomności na ziemię. Dnia 25. marca zmarł w szpitalu w Cieszynie. Kapulka zbiegł, jednakże onegdaj wachmistrz Demel z Dolnej Suchej wysłedził go i przyaresztował.

JÓZEF WYBRANIEC

główny skład wszelkich maszyn rolniczych
w CIESZYNIE

ulica Maryańska — w pobliżu c. k. sądu obwodowego
poleca dla potrzeb rolniczych:

młockarnie, kieraty, młynki do czyszczenia zboża wszelkiego rodzaju, młynki ręczne dla potrzeb domowych, sieczkarnie dla ruchu ręcznego i transmisyjnego. — Wyrabia brony podług życzenia, jako też kopaczki dla robót polnych, również wiatrak dla najtańszych cen. — Dalej przyjmuję używane młockarnie w zamian na nowe za umiarkowaną nadpłatą. Piękne ogrodzenia grobowe we wszelkim wykonaniu. Reparacje uskuteczniam rychło i tanio. Udzielam najdalej gwarancji za najlepsze i trwałe wykonanie wszelkich przemennie dostarczonych maszyn. Na składzie: maszyny dla szwaczek i krawców różnej konstrukcji, także na spłate ratami, pod gwarancją rzetelnej obsługi. Strzeżcie się nieproszonych i nierzetelnych agentów!

Gospodarstwo i przemysł.

Zrazy do szczepienia. Chociaż ubiegły rok mało zadowolili właściciele ogrodów owocowych, to jednakowoż wskazał na jeden ważny przysiółek kilku gatunków jabłek, a mianowicie na ten, że niektóre gatunki są nawet w czasie dosyć silnych mrozów podczas kwitnienia odporne i że nawet w tak niekorzystnych warunkach, jak w r. 1913., dosyć hojnie owocują. Gatunki te są następujące: Z wczesnych Klarapfel i Charłamowski. Z jesiennych Hartroden, z zimowych Landsberger, Parmena złota zimowa, Baumann, Boiken, Ölkofer, Grochówka. Dlatego ceny za owoc były bardzo wysokie i niejedni miałyby piękny dochód, gdyby posiadali kilka lub kilkanaście drzew z wymienionych gatunków. Najprędzej przychodzi się do owocujących drzew, jeżeli się przeszczepi drzewa nieszczepione lub nawet takie szlachetne, które licho w naszym kraju owocują, do czego potrzebne są zrazy, które nie każdemu są łatwo dostępne i to z gatunków, które pomimo mrozów podczas kwitnienia przecie dobrze owocują. Podpisane Kółko rolnicze dostarczyło w r. 1913. kilkunastu głoszącym się o zrazy i gotowe jest służyć i w bieżącym roku tym, którzy się zgłoszą. Zrazy do szczepienia są w lutym cięte. Ceny za zrazy niżej 10 sztuk po 12 h, od 10 w górę po 10 h. Zamawiać można z wymienionych powyżej gatunków jabłoni, grusz, śliw i trześni. — Kółko rolnicze w Międzyzrzecz w Górnem.

Obsadzenie bagnistych miejsc wierzba koszykarską. Chociaż wierzba koszykarska nie rośnie na wilgotnym gruncie, jednak gruntu bagnaiste można zużytkować pod jej uprawę, kopiąc równoległe rowy i wyrzucając wydobytą z nich ziemię na środek tak, aby się utworzyła grobla. Im grunt jest więcej bagnisty, tem szerzej brać trzeba rowy, aby przynajmniej pół łokcia było suchej ziemi nad powierzchnią wody. Im grobla będzie wyższa, tem lepiej będzie rość wierzba. Zwykle groble mają 4 i pół do 7 łokci szerokości, a rowy od 1 do 1 i pół łokcia. Jeśli na spodzie rowów znajduje się piasek, który może być na groble wyrzucony, tem lepiej, ponieważ warstwa piasku utrzymuje grunt w czystości od chwastów. Tym sposobem można zupełnie dotychczas nieużyteczne bagnaiste przygotować pod plantację wierzby koszykarskiej, która w obecnym czasie daje wysokie dochody przy coraz wzrastającym poszukiwaniu wyrobów koszykarskich.

Nawożenie potasu racjonalnie zastosowane wszędzie się sownie opłaca. Liczne doświadczenia, przeprowadzone w polach przez stacye doświadczalne i przez praktycznych rolników, dowodzą bezprzecnie, że obfite a umiejętne nawożenie solami potasowymi nawet na glebach w potas rzekomo nieubogich — powiększa zbiory znakomicie. Rośliny nasze są nader wdzięczne za nawożenie potasem, szczególnie w postaci 40 proc. soli potasowej, gdyż wchłaniać mogą potas pod tą łatwo rozpuszczalną postacią szybko i korzystnie. Koszta nawożenia się opłacają — potas bowiem zawarty w 40 proc. soli potasowej jest najtańszym składnikiem pokarmowym roślin. Wzrastające u nas z każdym rokiem zapotrzebowanie potasu świadczy najlepiej o jego wzrastającej popularności, skuteczności i potrzebie. Przy nadchodzącej porze zasiewów w jesieni pamiętać należy też o zasileniu gleby potasem. Wystarczy użyć 50—1000 kg na morgę, zwłaszcza tam, gdzie zboża ozime nie przychodzą na pole świeżo gnojone.

Rozmaitości.

Loterya klasowa. Ostatnie ciągnięcie loteryi klasowej: wygrały: 40.000 K nr. 32.850, 10.000 K nr. 96.351, 5000 K i premię 700.000 K nr. 18.629. Los ten zakupiony został w Gracu, a mianowicie w 1/3 częściach i w 2/3, wygrywającymi są: jeden urzędnik kolei południowej, jeden urzędnik tow. ubezpieczeń, jeden pułkownik i jeden mały kupiec, którzy zakupili po 1/3, zaś po 1/3 losu zakupili jeden nadporucznik i jedna krawcowa.

Najbogatszym człowiekiem na świecie jest miliarder John D. Rockefeller, który sam podał swój roczny dochód na 100 milionów dolarów = 500 milionów koron. Rockefeller zarabia dziennie około półtora miliona koron, a w minucie zaś 862 K. Po Rockefellerze najbogatszym jest Andrew Carnegie, który zeznał, że ma ro-

cznego dochodu 15 milionów dolarów = 75 milionów koron.

Ilość i płać urzędników w Austrii. Minister skarbu Zaleski przedstawił w zeszłym roku w komisji dla spraw urzędników państwowych ilość stałych funkcjonariuszy państwowych w służbie cywilnej państwowej, oraz kosztu na ich płać, według budżetu na rok 1913. Suma poborów osobistych stałych cywilnych funkcjonariuszy państwowych wynosi 780.791.000 K rocznie, z czem łączą się jeszcze następujące wydatki na personal: emerytury 116.000.000 K, dalek na instytut ubezpieczenia oficyantów i oficyantek 400.000 K, wydatek ministerstwa kolejowego na zakłady ubezpieczenia na starość, oraz na inne urządzenia dobroczynne dla kolejarzy 46.951.000 K, remuneracye i zapomogi 17.692.000 K, kosztu podróży i dyety 47.238.000 K. Ilość urzędników państw. wynosi 58.203; ich pobory 214.697.000 K, ilość nauczycieli państw. 12.332, ich pobory 57.045.000 K, ilość podurzędników i sług, straży (nie licząc żandarmeryi) wynosi 49.337; pobory 90.200.000 K; ilość funkcjonariuszy za kontraktem wynosi 63.344, ich pobory 80.623.000 K, wreszcie ilość stałych robotników państwowych wynosi 54.370, a ich pobory 43.749.000 K. Ogółem jest 237.586 funkcjonariuszy państwowych, którzy razem pobierają 491.323.000 K. Do tego przybywa jeszcze 165.000 funkcjonariuszy kolejowych rozmaitych kategorii, którzy pobierają 286.468.000 K. Liczba funkcjonariuszy państwowych i kolejowych wynosi więc razem 403.351 osób, a pobory ich 777.791.000 K. Koszta wliczenia pewnych miejscowości do wyższej klasy dodatku aktywalnego wynoszą 900.000 K, kosztu zmiany posad pomocników i pomocniczek kancelaryjnych na posady oficyantów i oficyantek kancelaryjnych, oraz zmiany posad służących prowizorycznych na posady służących definitywnych 422.000 K. Do tego należy jeszcze wliczyć wstawione na r. 1913. do prowizoryum budżetowego 3.000.000 K na polepszenie płac kolejarzy. Ogółem wynoszą więc pobory służbowe i inne wydatki na funkcjonariuszy państwowych i kolejowych 1.010.415.000 K. W tej kwocie nie uwzględniono jednak wydatków na pobory osobiste, remuneracye, zapomogi, kosztu podróży, dyety i etat pensyjny personalu cywilnego ministerstwa spraw zagranicznych i wspólnego ministerstwa skarbu oraz wspólnego najwyższego trybunału, które wynoszą 9.547.000 K, oraz 50% kwota w wysokości 184.000 K wydatków analogicznych na personal kancelaryi gabinetowej. Ponieważ zaś według sprawozdania komisji budżetowej dochody z podatków państw wynoszą 1.242.400.000 K, suma więc poborów osobistych i innych wydatków osobistych w przybliżeniu równa się dochodowi z podatków państwowych.

O pomnożenie ludności we Francji. W republice francuskiej wobec bezskutecznych dotąd zabiegów o zwiększenie naturalnego przyrostu ludności, omawiane są od pewnego czasu rozmaite projekty, obliczone na to, aby przy pomocy nacisku podatkowego doprowadzić do pożądanej naprawy stosunków. Według obliczeń p. Bertillona, ogłoszonych przez pisma paryskie, Francja liczy obecnie 1.350.000 mężczyzn niezonałych, 1.800.000 małżeństw bezdzietnych, 2.400.000 małżeństw z jednym i 2.650.000 małżeństw z dwoma dziećmi. Powołując się na to obliczenie, stowarzyszenie »La race française« występuje w »Figarze« z propozycją wydania ustawy, która ma obowiązywać każdego obywatela do założenia ogniska rodzinnego i wychowania trojga dzieci. Obywatel, który ukończył 45. rok życia i nie uczynił zadość temu wymaganiu, ma płacić za każde brakujące dziecko 30 franków podatku rocznego, małżeństwa bezdzietne więc 90 fr. rocznie, przyczem jednak ma być brany pewien wzgląd na stosunki materialne interesowanych. Dochód z tego podatku od dzieci nieistniejących wynosiłby według obliczeń wymienionego stowarzyszenia około pół miliarda franków rocznie, co by wystarczyło w zupełności na pokrywanie kosztów przywrócenia trzyletniej służby wojskowej.

Ostatecznie zwycięża wszędzie przekonanie i uznaje się krem na obuwie »Armada« za najtańszy dzięki jego wydatności i sile konserwacyjnej.

Należy zwrócić uwagę przy użyciu środków przeciwszczepiających na tysiączne świadectwa, które uzyskała sobie prawdziwa »Hunyady János« woda gorzka przez swoje zalety, uznane przez pierwsze powagi lekarskie. Strzedz należy się przed niesumienne fałszowaniem na-

śladownictwami lub podrobieniami w miejsce tej drogiej naturalnej leczniczej wody, która tylko w znanych oryginalnych flaszkach wchodzi w handel.

Nieprawidłowe trawienie jest powodem najwięcej chorób. Do stałego uregulowania organów trawienia prowadzi użycie wyborowego Dr. Rosy balsamu żołądkowego z apteki B. Fragnera, c. k. dostawcy nadwornego w Pradze. Można balsam otrzymać i w tutejszych aptekach. — Zobacz inserat!

Kto jest wystawiony na zimno, cierpi na reumatyzm, gościec, rwanie w kościach. Błogim, ulubionym, szybko działającym środkiem do nacierania jest Contrheuman z apteki B. Fragnera w Pradze. Zobacz inserat.

Dokuczliwy kaszel czyni życie gorzkim. Osłabia on całe ciało i utrudnia wszelką pracę. Szybkie uśmierzanie i ukojenie przynosi Thymomel Scillae z apteki B. Fragnera w Pradze. Flaszki po 2,20 K można otrzymać prawie we wszystkich aptekach. Proszę ściśle zważać na nazwę preparatu i wytwórcy.

Piśmiennictwo.

Konkurs na broszurę. Bractwo wydawnicze św. Józefa we Lwowie rozpisuje niniejszym konkurs na broszurę popularną, objętości 5—6 arkuszy druku małej ósemki, na temat: »Jak może lud polski służyć Bogu i Ojczyźnie?« Za najlepsze prace wyznacza się dwie nagrody w kwocie 250 i 150 K. Termin nadsyłania prac do 15. lipca 1914. r. Prace nagrodzone zostają własnością Bractwa, a odbite w kilkunastu tysiącach egzemplarzy rozosłane zostaną między członków. Prace opatrzone godłem i nazwiskiem autora w zamkniętej kopercie nadsyłać należy pod adresem: Bractwo wydawnicze św. Józefa, Lwów, ul. Skarbowska 23.

O. Maksymilian Ryłło, Towarzystwa Jezusowego, misjonarz apostołski, napisał ks. M. Czermiński T. J., tom I., str. XV i 344; tom II., str. 352 w 8-ce, Kraków, nakładem Wydawnictwa »Misji katolickich« 1911 i 1912; cena obu tomów broszurowanych 5 K.

Nader ciekawą postać XIX. wieku przedstawia barwnie i plastycznie redaktor »Misji katolickich«, ks. M. Czermiński T. J. w powyższych 2 tomach: Życie i działalność O. Maksymiliana Ryłły T. J., misjonarza apostołskiego w Europie, Azji i Afryce. O. Ryłło urodził się 31. grudnia 1802. r. w Podorosku na Litwie, wstąpił do zakonu Towarzystwa Jezusowego w Rzymie dnia 9. września 1820, gdzie odbył nowicyat i gdzie się przygotował do przyszłej swej tak owocnej i błogiej działalności misyjnej w Azji i Afryce. Przed oczyma czytelnika przesuwa się żywo i popularnie skreślone przygody tego nadzwyczajnego męża, zakonnika i misjonarza, jego apostołska gorliwość w nawracaniu zubożałych katolików zapomocą rekolekcji duchownych, to na bruku rzymskim, to na wyspie Malcie, to w mieście Konstantynopolu, to na Sycylii. Odbijamy w duchu z nim zamorskie podróże misyjne, obfite w niebezpieczeństwa w dalekiej Syrii, w skwarze Arabii skalistej, na piaszczach Chaldee, Mezopotamii, na pustyniach afrykańskich Chartum; jak drugi apostoł Paweł niesie O. Ryłło swą miódopłynną, porwującą wymową poganom i mahometanom nieznany im Krzyż Chrystusa, albo łączy oderwane od jedności sekty z głową Kościoła, z Rzymem. Często w pracach napotyka na wielkie trudności i przeszkody, walczyć musi z fałszywymi braćmi, z zazdrością, łamaniem i kruszyciem piętzącą się intrygą, ale ufny w pomoc Bożą i dzięki swej nieustraszonej odwadze i równowadze umysłu wszystko znosi i pokonuje; nareszcie zabójczy klimat Afryki przykuwa niestrudzonego misjonarza wśród pracy w stosunkowo młodym wieku na łożu śmierci. Zdala od Europy, w środkowej Afryce, w Chartum, pada O. Ryłło w 46. roku życia na posterunku apostołskiego misjonarza pod ciosem śmierci dnia 17. czerwca 1848. r. Ostatnie chwile przedśmierne opisuje czuwający u łoża ciężko chorego ks. biskup Casolani: »O. Ryłło zapadł na zjadliwą dysenterję; powoli zanika jego organizm, aż doszedł do kresu, w którym niema najmniejszej nadziei wyzdrowienia; dzisiaj, to jest 13. czerwca) przyjął ku zbudowaniu wszystkich, wiernych i niewiernych, Najśw. Eucharystę i z największą rezygnacją przygotowuje się do oddania swej duszy Stwórcy. Przy zupełnej przytomności umysłu buduje swojemi słowami i swoim spokojem wszystkich otaczających; jednym słowem, gdyby ten dobry Ojciec zupełnie był nam nieznanym, to ten sposób jego postępowania w ostatniej godzinie byłby aż nadto wystarczającym, ażeby okazać, jakim obdarowany był sercem i nieskazitelnością.« Zwłoki zmarłego legły na razie w Chartum, skąd je w roku 1900. przewieziono do grobowca OO. Jezuitów w Matarich pod Kairem w Egipcie. Życiorys wielkiego bohatera wiary i apostoła Europy, Azji i Afryki jest nader ciekawym i pouczającym dokumentem historycznym i kulturalnym; autor, korzystając z źródeł archiwalnych, z bardzo obfitej korespondencji O. Ryłły i jego współpracowników, wpłata w opis działalności O. Ryłły umiejętnie tło historyczne, kulturalne, religijne miast, ludów, krajów, gdzie pracował niestrudzony O. Ryłło. Poznajemy stan życia religijno-moralnego w 1. połowie 19. wieku w Rzymie, na wyspie Malcie, w Konstantynopolu, na Sycylii, stosunki polityczne, religijne w Syrii, w Mezopotamii w środkowej Afryce. Barwność opisów byłaby może zyskała, gdyby autor powyższego życiorysu w cytowaniu i przytaczaniu źródeł był okazał większe umiarkowanie. Zbyt długie i obszerne cytacje listów O. Ryłły, O. Roothame i innych osobistości, o których w książce mowa, utrudniają oryentalny. Książka ozdobiona 86 przeważnie udatnieniami rycinami i fotografią O. Ryłły. Język piękny, styl potoczny, miejscami poetyczny, druk wyraźny. Cena, wobec wielkiej objętości dzieła, bardzo umiarkowana. Życiorys O. Ryłły zasługuje na gorące polecenie; chętnie wezmą go do ręki zajmujący się sprawami misyjnymi Kościoła, szczególnie młodzież.

FIGLE.

Przy łożu umierającego siedziało dwóch adwokatów; ten ich prosi, aby usiedli jeden z prawej a drugi z lewej strony.

— A to dlaczego? — pytają.

— Bobym chciał umierać jak Pan Jezus... między dwoma łotrami.

Ogłoszenia.

Odczyt o asekuracji Krak. Tow. Wz. Ubezpiec. odbędzie się dnia 13. b. m. w gminie Jasienicy o godz. 3. po południu w lokalu Spółki spożywczej. Prelegent J. Rudawski, kierownik gł. Agencji w Bielsku.

Z Jabłonkowa. Czytelnia katolicko-ludowa w Jabłonkowie urządza w drugie święto, dnia 13. kwietnia, we własnym lokalu przedstawienie teatralne. Odegrane będzie: 1. »W katordze«, dramat w 1 akcie; 2. Żywy obraz: »Modlitwa Sybiraków«; 3. »Biały i czarny murzyn«, komedia w 2 odsłonach. Początek o godz. 8. wieczorem. Ceny miejsc: I. miejsce 1 K 40 h, II. — 90 h, III. — 70 h, miejsce stojące 40 h. O jak najliczniejszy udział uprasza Wydział.

Z Niem. Lutyni. (Przedstawienie teatralne.) II. Koło »Macierzy szkolnej« urządza w poniedziałek wielkanocny (dzień Śmigusu) w sali p. Machaczka przedstawienie teatralne; odegrana zostanie wesoła sztuka »Bogata wdowa«, obrazek wiejski ze śpiewami w 2 akt. Po przedstawieniu zabawa towarzyska. Początek o godz. 7. wieczorem. Rodacy! przybądźcie licznie na to przedstawienie tak z miejsca jak i z sąsiednich gmin Polskiej Lutyni, Wierzniewic, Skrzeczonia i Dzieńmorowic! — Zarząd.

Z Markłowic. W poniedziałek wielkanocny po nieśporach odbędzie się w tut. gospodzie gminnej zebranie miesięczne »Stowarzyszenia młodzieży« w Markłowicach, na które wydział wszystkich ludzi dobrej woli uprzejmie zaprasza. Na porządku dziennym są ważne referaty i inne obrady, dlatego spodziewamy się jak najliczniejszego przybycia. — Wydział.

Z Ustronia. Połączone towarzystwa katolickie urządzą w drugie święto wielkanocne w lokalu Czytelnia o godz. 4. po południu »Święcone«. Wstęp od osoby 40 h. Wszystkich członków i gości jak najuprzejmiej zaprasza Komitet.

LAK I PAPIER NA DACHY, CEMENT,
wszystkie nasiona i proszki do pola, chil. saletra i różowe ziemniaki do sadzenia kupujcie tylko u
BIAŁKA »POD MODRĄ« w CIESZYŃNIE.

Do objęcia nowo powstającej kuźni w przemysłowej gminie Suchoj Górnej poszukuje się

zdolnego kowala

Blizszych objaśnień w imieniu rolników udzieli Stanisław Firla, tamże.

Realność

w Wędrynie, dom murowany z 6 pokojami i sklepem, 5 morgów dobrego pola, jest z wolnej ręki do nabycia. Warunki bardzo korzystne. Blizszych wiadomości udziela Wilhelm Hladny w Jabłonkowie.

P. T.

Niniejszem mam zaszczyt oznajmić, że mój wyrób jakli i wszelkich artykułów wyprawy żeńskiej z dniem 1. kwietnia przeniosłam

do domu p. Żbela

w CIESZYŃNIE na Saskiej Kępie nr. 28.

Przez powiększenie mego przedsiębiorstwa jestem w stanie i najdalej idącym wymogom zadość uczynić, przyrzekając sumienną, rychłą i taną obsługę.

Diękując za dotychczasową przychylność, proszę uprzejmie o zachowanie mi takowej na moim nowym miejscu.

Z szacunkiem

Józefina Twardzik.

Budynek

z zabudowaniami gospodarczymi, wraz z trzema lub więcej morgami pola, i nowy budynek z 2 morgami pola oraz kilka parcel jest w Golezowie z wolnej ręki do sprzedania. — Wiadomości udzieli p. PAWEŁ BADURA w Ropicy nr. 38.

Dom w Cieszynie

z 7 mieszkaniami, z dużym dochodem 2700 K przy niskim czynszu, jest z powodu wyjazdu pod dogodnymi warunkami do sprzedania. Nadaje się dla rzemieślnika, na kancelaryę, sklepy i t. p. Potrzebna gotówka 6000 K, reszta na umiarkowany procent. Wiadomość bliższa w drukarni »Dzielnictwa« w Cieszynie, Plac teatralny 8.

W Skoczowie jest z wolnej ręki do nabycia nowo wymurowany domek

obejmujący 2 izby mieszkalne, 2 kuchnie i pralnię, wraz z zabudowaniami gospodarskimi i 2 morgami dobrego pola. — Blizszej wiadomości udzieli Jan Paszka, l. 165, p. Skoczów.

Księgarnia ED. FEITZINGERA w Cieszynie (Śląsk austr.) poleca dzieła lekarskie ks. Kneippa:

Moje leczenie wodą z wieloma ryc., opr. K 4.— Treść: Część I.: Zabiegi wodoleczn.; część II.: apteka domowa; część III.: Choroby. Mój testament dla zdrowych i chorych, z 29 fototyp. i licznymi rycinami, opr. K 4.— Kodycył do Mojego Testamentu, z rycin. kolor. i wielu rycin. drukow., opr. K 4.— Tak żyć potrzeba! Wskazówki i rady dla zdrowych i chorych, pouczające, jak żyć rozumnie i leczyć się metodą odpowiednią naturze, opr. K 4.— Atlas roślin leczniczych, wydanie I. Światłodruk w jedn. kolorze, opr. K 6,94; wydanie II. Światłodruk w kolor. naturalnych, opr. K 12.—; wyd. III. Drzeworyty czarne, opr. K 1,20. Wysyłka zamiejscowa tylko za zaliczką lub za poprzednim nadesłaniem należytości. Katalogi dzieł leczniczych wysyła się darmo i franko.

**Chytry bicyklista**

jeździ tylko na dobrym kole, a dobre bicykle są na składzie u:

Antoniego Strzyża w Karwinie.**Na spłatę w sześciu ratach miesięcznych**

polecamy:

Prawidła życia chrześcijańskiego, przez O. Bitchmana, przeł. k. Janiszewski. Wielkie dzieło ilustr., opr. 18 K. Dom Serca Jezusowego. Czytania nabożne, ilustr., przez ks. Hittlera, opr. 9 K 60 h.

Kobieta lekarką domową, przez Dr. Annę Fischer. Wielkie dzieło ilustr., opr. 24 K.

Uprzejmie zamówienia należy przysyłać pod adresem: KUBACZKA & LANG, księgarnia w BIAŁEJ przy Bielsku (Galicya).

STAŁY**Teatr elektryczny w Skoczowie**

w parku hotelu »pod białym koniem«.

PROGRAM

na niedzielę wielkanocną, dnia 12. kwietnia i poniedziałek wielkanocny, dnia 13. kwietnia o godz. 2. i 4. po południu i o godz. 7. wieczór:

PASSE**Życie Jezusa Chrystusa.**

Najnowsze kinematograficzne przedstawienie z lat młodości, publicznego życia i cierpienia Chrystusa. Ten wzniosły, przepysany ubarwiony, około 2200 m długi film przewyższa wszystko, cokolwiek się dotychczas przedstawiało.

Specjalne czasopismo pisze: Dnia 23. b. m. przedstawiono ten film mistrzowski w sali Beethovena zaproszonej publiczności i zastępcom prasy. Była to wykwintna publiczność, która za zaproszeniem firmy Pathé Freres przybywszy, ze zdumieniem przypatrywała się temu kinematograficznemu cudowi obrazów. Jak bardzo interesuje się Kościół tym filmem, wskazuje ta okoliczność, że książę biskup wiedeński wysłał jako swojego zastępcę kanonika Schöpplera, który w gorących słowach wyraził uznanie co do sery obrazów z życia Zbawiciela. Oprócz tego widziano tam wiceburmistrza Hossa i radcę gminnego Klotzberga, jako przedstawicieli miasta Wiednia. Dalej widziano tam wielu uczonych, artystów i osób z towarzystwa, których w przedśionku domu przyjmował sam pan dyrektor. Przedstawienie tego filmu trwało prawie ze dwie godziny.

Bogato ilustr. broszury (20 str. zawierające) są przy kasie do nabycia po 20 h.

Ceny miejsc: I. miejsce 1 K, II. m. 80 h, III. m. 60 h; dla dzieci: I. m. 50 h, II. m. 40 h, III. m. 30 h. Bilety dla uczniów po 20 h wydawać się będzie tylko na przedstawienie o godz. 2. po południu. Bilety wstępne na pasy są tylko te ważne, które zakupiono i ostemplowano przy kasie teatralnej. Chcących lepsze miejsca dostać uprasza się niniejszem jak najgoręcej już popołudniowe przedstawienie odwiedzać.

O jak najliczniejsze przybycie prosi z szacunkiem Antoni Strzyż.

Generalnego zastępcę

na Śląsk cieszyński lub kilku krajowych zastępców przyjmie jedna z największych fabryk gospodarczych narzędzi i motorów na Morawie. Oferty pod szyfrą »HANDLOWIEC« do administracji tego pisma.

Konkurs.

Gmina Zarzecze rozpisuje niniejszem konkurs na budowę nowego sześcioklasowego budynku szkolnego. Oferty wnosić należy najpóźniej do 30. kwietnia 1914 do Przełożenstwa gminy w Zarzeczu, gdzie też przegladnąć można plany i kosztorysy tej budowy.

Gmina zastrzega sobie prawo oddania robót bez względu na wysokość oferty.

W Zarzeczu, dnia 30. marca 1914.

Franciszek Mikołajczyk,
przełożony gminy.

Księgarnia ED. FEITZINGERA w Cieszynie poleca na czasie książki kucharskie:

Przepisy praktyczne ciast drożdżowych, tortów, ciastek, cukierków, lodów i likierów, ułożone przez Makarewiczową, K 3.—. Jedyne praktyczne przepisy konfitur, likierów, marynat, ciast i t. p., ułożone przez Cwierciakiewiczową, K 3,60. Dom oszczędny, podręcznik dla rodzin polskich, ułożony przez Albinowską, K 7.—. Kucharka polska czyli szkoła gotowania tanich, smacznych i zdrowych obiadów, 2 części, K 2,80, ułożona przez Florentynę i Wandę. Kuchnia polska, niezbędny podręcznik dla kucharzy, gospodyń wiejskich i miejskich, K 2,40. Kuchnia polska, praktyczny podręcznik, zawierający 1601 przepisów i doświadczeń gospodarskich, ułoż. Izdolska, K 5,40. Zwyczajna kuchnia domowa, nowa obywatelska książka kuch., K —,80. Wysyłka zamiejscowa tylko za zaliczką lub za poprzednim nadesłaniem należytości. Katalogi na wszelkiego rodzaju książki darmo i franko.

150.000 zegarków!

Wskutek wojny bałkańskiej jest zmuszony sprzedać 150.000 sztuk podwójnie krytych zegarków z imit. srebra, z doskonałym werkiem »Anker-Remontoir« na rubinach (z 3 płaszczami) wraz z łańcuszkami z imit. złota — były one sporządzone dla Turcyi — po bajecznie taniej cenie: 1 szt. za K 3.—, 2 szt. za K 5,80, 5 szt. za K 14.—, 10 szt. za K 27.—. Niech nikt więc nie zaniedba sposobności, sprawić sobie te doskonałe zegarki, które rzeczywiście pół darmo się sprzedaje. Zamówcie sobie zaraz, bo zapas w najkrótszym czasie zostanie wyczerpany. 3-letnia gwarancja. Wysyłka za pobraniem: Centrala zegarków, Podgórze (Galicya). Skrytka pocztowa 10/50.



W CIESZYŃNIE do nabycia w aptekach: Karola Turka, dra Karola Żanara i Edwarda Raschki.

Sensacyjne zjawisko XX. stulecia!!!

Zwracam uwagę, że nie chodzi mi wcale o robienie płatnej reklamy, jak to w podobnych wypadkach często się zdarza, chcę tylko służyć każdemu całkiem bezpłatnym objaśnieniem, w jaki sposób mają długoletnią, ciężką

CHOROBY PŁUC

astmę i kłuszkę zupełnie wyleczyłem.

Ten środek domowy może każdy nabyć bardzo tanio. Proszę nadesłać opłaconą kopertę na odpowiedź. — Pani B. Kolońska, Wrschowitz obok Prahi, Czechy.

„KRYSTAŁ“

Spółka z ogr. odp.

POLSKA FABRYKA WARSZAWSKICH
CUKRÓW I CZEKOLADY

poleca:

WARSZAWSKIE KARMEŁKI
wyrabiane systemem

Witolda Sobolewskiego

Właściciele fabryki: Wacław Wasilewski i S-ka.



Kaflowe piece i szparherdy

najtaniej poleca

JAN SCHEFFEL, kaflarz w CIESZYŃNIE,
ul. Stefanii 1. 62.

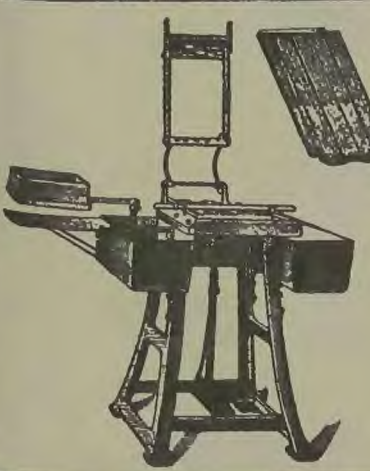
Na składzie kilkaset pieców do wyboru.

Wapniennik w Płazie

WAPNO
PALONE MIELONE
99.28% CaO
WP
WAPNIENNIK W PŁAZIE
P. CHRZANÓW

Wapniennik w Płazie
Firma chemiczna i polska a najstarsza w Galicji.
Produkuje wapno budowlane, do celów chemicznych i wapno palone mielone do nawożenia gruntów.
Ceny umiarkowane, na żądanie oferty.

Fabryka maszyn
inż. W. Boguckiego
w Chrzanowie
buduje maszyny i formy najnowszych systemów do wyrobów cementowo-betonowych. — Cenniki nr. A i informację darmo. — Ceny niskie.



Podaję do wiadomości P. T. Publiczności, że
zakład mój krawiecki
przeniosłem z parteru na I. piętro, w tym samym (własnym) domu, ul. Zamkowa 1. 4.
Uwolniłem się od interesu handlowego, uprawiać będę wyłącznie krawiectwo i jak dotąd, tak i nadal staraniem mojem będzie zadowolić najwybredniejsze wymagania P. T. Publiczności.
Licząc na dalszą życzliwość i poparcie P. T. moich Klientów,
zostaję z poważaniem
Jan Bartosik.

NOWY

Berson



Gumowy obcas

należy podziwiać dla jego licznych zalet.

ZALETY: Chodzi się przyjemnie, z gracyą, bez hałasu, szanuje się nerwy swoje i swego otoczenia. Oszczędza się dużo pieniędzy na rachunku za obuwie, ponieważ nowy obcas gumowy »BERSON« jest trwalszy niż skóra, a buciki zatrzymują stale fason i elegancję.

Tow. oszczędności i zaliczek

== w CIESZYŃNIE ==

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką
(w »Domu Narodowym«, w Rynku na I. piętrze)

z filiami: w Jabłonkowie, we Fryszacie,
w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Łazach
przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

$\frac{1}{2} \frac{0}{0}$

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia poprzedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładkujących opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na podkład faktur i otwartych rachunków ksiązkowych wydaje skarbonki domowe.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2 do 4. po południu.

W Dąbrowie i w Łazach biura filialne urzędują tylko w poniedziałki, środy i piątki od godziny 4. po południu
ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszyńnieniu, stow. zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

L. Domański. A. Teper. H. Filasiewicz.

KAROL JAKUBIEC

Skoczów w Rynku

poleca swój główny skład ogniotrwały

PAPY ASFALTOWEJ

do krycia budynków, cementu portlandzkiego i teru do lakierowania,

ŻELAZNE TOWARY

jak: blachy, ramy szparhertowe, rury, żelazne naczynia kuchenne, rały na koła, oraz wszelkie w zakres wyrobów żelazn. wchodzące towary, tak do okucia budynków jak mebli.

Koniczynę atestowaną, czystą polską lucernę, szwedkę i buraki w najlepszych gatunkach, tak samo nasiona Mauthnera.

WSZELKIE PROSZKI DO POŁA.

== Najgłówniejszy i najtańszy ==
skład maki węgierskiej.

Cena najniższa. Obsługa rzetelna i szybka.



CENTRALIN

(prawie ochronione, nr. 53644)

najlepszy, najwydatniejszy — dlatego najtańszy

proszek do szybkiego tuczenia i karmienia wszystk. zwierząt domowych

Ceny: ½ kg K —,95, 1 kg K 1,50, 5 kg K 5,50, 12 kg K 12,—, 20 kg K 18,—, 50 kg K 40,—, 100 kg K 78,—.

Zakład »CENTRALIN« apteki »pod aniołem«, N. Iczyn (Neutitschein) 113.

Zastępca gener. na Śląsk wschodni: Jan Walek, agencja w Trzyczcu. — Na Galicję zachodnią: Bronisław Danczewicz w Wadowicach.

C. k. dostawca nadworny

J. Konczakowski, Cieszyn

poleca wszystkim właścicielom domów i posiadłości, by w razie potrzeby zechcieli poinformować się w jego sklepie o cenach i przekonać się co do wymienności i taniości towaru.

Do budowl można otrzymać dźwigary we wszelkich wymiarach, dalej ankry, opolski cement portlandzki, gips, trzcina sztukateryjna, karbolineum, smołowiec (Dachpappe) prawdziwy OO, lak na dachy, piece, szparherty, najlepsze i najmocniejsze okucia do budowl, drut kolczasty do płotów, jako też wszelkie tutaj niewymienione materiały budowlane, szczególnie jednak zwracam uwagę na rozgłosnej sławy

materię (papę) asfaltową na dachy

firmy Hans Biehn, Budapeszt, którą na Śląsku w ostatnich 10 latach pokryto około 500.000 m² dachów.

W szczególny sposób zwracam uwagę na mój bogaty skład POMP, najrozmaitszego gatunku i najlepszej jakości. Na żądanie pożyczam bezpłatnie narzędzi, potrzebnych do montowania (składania) pomp. Wkońcu polecam mój wielki skład wszelkich narzędzi rolniczo-gospodarczych i donoszę, że mam wyłączną sprzedaż sławnych:

motyk Kokotkowych z Łak.



GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
rocznie 7 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „

Bez przesyłki pocztowej:
rocznie 6 K — h
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszynie, środa, dnia 15. kwietnia 1914.

Nr. 30.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcącą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Walne zgromadzenie

Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego na Śląsku.

Polskie Towarzystwo Ped. odbyło walne zgromadzenie dnia 28. marca w sali Domu Narodowego w Cieszynie przy udziale przeszło 200 członków. Obecni byli jako goście: ks. poseł J. Londzin, p. dr. Zaleski jako prezes Towarzystwa rolniczego i p. Filasiewicz jako prezes »Macierzy szkolnej«.

Przebieg zgromadzenia był poważny. W zagajeniu zaznaczył prezes p. Bogusław Heczko, że nauczycielstwo polskie nie ustaje w walce o prawa szkolnictwa polskiego na Śląsku, zaprawiając się coraz lepiej do systematycznej roboty drobnej w szkole i gminie.

Sprawozdanie roczne wykazało, że Zarząd Główny oprócz całego szeregu prac administracyjnych zajmował się organizacją naszego szkolnictwa, sposobem kształcenia i kwalifikowania naszych nauczycieli, sprawą reformy ustaw szkolnych w Sejmie i sprawą planów naukowych; za jego staraniem wysłała mapa ścienna i podręczna Księstwa Cieszyńskiego Fr. Popiołka, »Dzieje Śląska austriackiego« tego samego autora, a wydzie niebawem mapka geologiczna Księstwa Cieszyńskiego wraz z broszurą o geologii naszego kraju, napisana przez Karola Buzka. Organem Towarzystwa jest »Miesięcznik Pedagogiczny«; dla dzieci szkolnych wychodzi piśmko p. t. »Jutrzenka«. Obecnie prowadzi Towarzystwo kurs gimnastyki szwedzkiej dla nauczycieli i przygotowuje kurs uniwersytecki podczas tegorocznych wakacji. — Za stanowisko w sprawie nowych ustaw szkolnych wyrażono Zarządowi prawie jednogłośnie wotum zaufania.

Kółka (jest ich 9) odbyły 44 posiedzeń, 11 zgromadzeń walnych i 39 konferencji pedagogicznych, na których przeprowadzono 37 lek-

cyi praktycznych z uczniami celem wzajemnego zapoznania się członków z najnowszymi metodami nauczania, a wygłoszono 58 odczytów treści wychowawczej i naukowej. Oprócz tego urządzono 5 pogadanek z rodzicami dzieci szkolnych, urządzono 12 publicznych przedstawień i zabaw i wygłoszono przeszło 150 odczytów ludowych.

Towarzystwo liczy obecnie 551 członków.

Bardzo aktualny referat o szkolnictwie ludowym Księstwa Cieszyńskiego w świetle najnowszych dat wygłosił Paweł Bobek. Referent wykazał cyfrowo upośledzenie szkolnictwa polskiego na Śląsku, zadając kłam twierdzeniu Niemców, jakoby Wydział krajowy i władze szkolne równomiernie i sprawiedliwie traktowały sprawy szkolne.

Pa załatwieniu całego szeregu spraw administracyjnych przeprowadzono wybory do Zarządu Głównego, które dały następujący rezultat: prezes Bogusław Heczko, zastępca prezesa J. Buchta, sekretarze A. Milata i P. Rakus, skarbnik J. Joniec, bibliotekarz Karol Buzek, redaktor »mies. Ped.« P. Bobek, administrator »Mies. Ped.« J. Badura, administrator wydawnictw i »Jutrzenki« K. Matusiak, chórmistrz J. Kiszka, delegat członków zamiejscowych Fr. Popiołek, a nadto delegaci według propozycji Kółek.

Pomiędzy wnioskami uchwalono: 1. uznanie i gorące podziękowanie dla posłów naszych za ich stanowczą obronę interesów szkolnictwa i nauczycielstwa polskiego w Radzie państwa i w Sejmie śląskim; 2. wysokie uznanie Wydziałowi gminnemu w Lutyni Niemieckiej za jego wysoce obywatelską uchwałę celem założenia publiczn. szkoły wydziałowej z językiem wykładowym polskim z gorącym życzeniem, by szkoła ta została otwarta już z początkiem roku szkolnego 1914/15; 3. stanowcze żądanie, by Wydział krajowy przyspieszył wejście w życie nowej ustawy

o stosunkach prawnych i poborach nauczycielskich.

Pod koniec zgromadzenia prezes Bogusław Heczko poświęcił serdeczne słowa pamięci i wdzięczności ś. p. A. Brzeskiemu, profesorowi języka polskiego w seminarium nauczycielskim w Cieszynie, który jako pierwszy Polak na tem trudnem stanowisku umiał swem szczerem umiłowaniem spraw polskich i przyjacielskim stosunkiem do młodzieży wychować całe szeregi uświadomionego nauczycielstwa polskiego.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. Toczą się konferencje, aby po obradach delegacji uruchomić także parlament. Pertraktacje między stronnicami mają być prowadzone w Budapeszcie. W ostatnich czasach odbyli wybitni politycy szereg konferencji z hr. Stürgkkiem, który oświadczył jednak, że teraz o zwołaniu parlamentu niema mowy. Możliweby to było po ukończeniu obrad delegacji i sesyj sejmów, pod warunkiem jednak, że wszystkie większe kluby parlamentu, a więc i Czesi, dadzą wiążące zapewnienie, że podejmą pracę.

— »Deutsche Tageszeitung« donosi z Wiednia, że w kołach politycznych wiedeńskich bardzo spokojnie oceniają teraz sytuację wobec stanowczych oświadczeń, złożonych w Wiedniu przez ambasadora rosyjskiego Szebeka. Miał on mianowicie oświadczyć, że Rosya zajmuje się obecnie tylko wewnętrznymi sprawami, przede wszystkim zaś podniesieniem rolnictwa.

ANGLIA. Uchwalony po raz trzeci w drugim czytaniu projekt samorządu dla Irlandyi, tak zwany »Homerule-Bill«, daje narodowi irlandzkiemu rozległe prawa: Irlandya otrzymuje własne ministeryum i własny parlament, składający się z senatu i izby niższej, senat liczy 40, izba posłów 164 członków. Protestancko pro-

Zniesienie pańszczyzny.

(Dokończenie.)

Komisja podzieliła Śląsk na 7 okręgów, a mianowicie: opawski, karniowski, bruntalski, frywałdowski, frydecki, cieszyński i bielski. W każdym z tych okręgów mianowano komisję, składającą się z 4 członków. Zadaniem jej polegało na przeprowadzeniu ugody między panem i chłopem; miała dbać o to, żeby wymagania panów nie były wygórowane i żeby ani temu ani owemu krzywda się nie stała.

Krajowa komisja rozpoczęła urzędować 1. września 1849 a 15. października opublikowała pierwszą odezwę^{*)}. W osobnym »edykcie«

^{*)} Wszystkie orzeczenia tej komisji były wydawane także po polsku. Tak zarządził minister Wessenberg na wniosek deputata z Cieszyńskiego, która była 4. listopada 1848 u cesarza w Ołomuńcu. (Stalmach, Pamiętnik 244.) Przytaczam próbę polszczyzny z rozporządzenia z dnia 15. paźdz.: »Komisja zaczęła na dniu 1. Września swoje prace. Wszyscy członkowie tej komisji przysięgli uroczystie przed Bogiem, że chcą swoją powinność sumiennie wypełnić, jako się mężowie należy, który cześć posiada. Wypełnią ją poczciwie, bezstronnie i bez bójki. Wypełnią ją przy tem na zaufanie wszystkich jaźni ludzkiej. Rachują przy tem na podporę wszystkich dobrze myślących, bo się tu jedna o doprowadzenie kraju, pokój i zabezpieczenie majątku, o upewnienie kredytu i o konieczne przywrócenie zaufania, prawa i porządku.« — Odezwy są pisane szwabachem.

z tegoż dnia zwrócono się do duchowieństwa i do osób świeckich, do gmin i różnych korporacji, żeby spisali daniny im się należące i spis przesłali na ręce komisji opawskiej do 31. stycznia i do 15. marca 1850. roku. Dano również komisjom wskazówki, jak mają pańszczyznę obliczać. Tak n. p. oszacowano cenę »pieszego« dnia na pańskim na 1½—2 grajcary; jeżeli musiał chłop jeździć na pańskie z 4 końmi, policzono mu za taki dzień 8½—10½ gr., jeśli z 3 końmi — 6¾—8½ gr., jeśli z parą, to mu za to liczono 5—6½ gr. a jeśli z jednym koniem, miał dać 3¼—4½ gr.

Jedną trzecią sumy, którą po zliczeniu otrzymano, pomnożono przez 20, a to był kapitał, który miał chłop zapłacić zwierzchności.

Na ogół wyszedł na tem chłop dosyć dobrze, bo kraj płacił za niego ⅓ a pan był zobowiązany ⅓ darować, atoli tylko wtedy, jeżeli grunt był rustykalny. Gorzej było z właścicielami gruntów emfiteutycznych, t. j. takich gruntów, które były niegdyś przez zwierzchność nadane ludziom czy to w posiadanie wieczyste, czy też na pewien z góry określony przeciąg czasu z prawem przejścia na spadkobierców. Za takie nabycie gruntu płacił nabywający rocznie niezmienny czynsz. Właścicielom gruntów emfiteutycznych kraj nie dał nic, zwierzchność im nic nie darowała; musieli

nawet za wykupienie świadczeń i obowiązków dać raz tyle, niż się należało innym, więc za »dzień pieszego« 3—4 gr. i t. p. Przy uwłaszczaniu nie wchodziły w rachubę prunta domini-ka lne, bo te od pańszczyzny już były wolne.

Ażeby sobie wyrobić jakie takie pojęcie o wykupywaniu, przytoczę parę przykładów: Podany barona Beesa z Końskie, Jan Lipka, był zobowiązany dawać panu rocznie 1 zł. 12 gr. podatku gruntowego; oprócz tego 2 kury i 30 jaj, musiał pracować na pańskim 90 dni w roku z parą koni a 30 dni »pieszych«, t. j. musiał iść albo sam, albo kogo innego posłać; musiał sprząść 1 sztukę cienkiej a 1 sztukę grubej przędzy z materiału pańskiego^{**)}. Za to mógł wypasać na pańskich pastwiskach 3 krowy. Dnia 26. lutego 1850 obliczono Lipkę pańszczyznę na 177 zł. 32 gr. Pieniądze mógł Lipka spłacić zaraz albo mógł płacić procenta w formie podatku do urzędu podatkowego i upłacać, ażby dług umorzył.

Jerzy Jaworski z Brennej musiał być jeden dzień w roku »gońcem« na polowaniu, robił 12½ kóp gontów i jeździł po piwo »pańskie« do Cieszynej; gruntowego podatku i podatku z młyna dawał rocznie 1 zł. 5 gr., potem ½ kury,

^{**) Do sztuki szło 12 przedzinek, każde przedzionko było 3 łokcie długie a szło do cienkiego 120 pasm po 24 nici, do grubego 60 pasm.}

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach »Gwiazdki Cieszyńskiej«! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

wincya Ulster otrzymuje przy podziale okręgów wyborczych jak najdalsze przywileje. Na czele zarządu Irlandyi stoi zastępca króla, Lordlejt-nant (wicekról) Irlandyi, wspierany osobnym irlandzkim gabinetem ministeryalnym. Gabinet ten wybiera się z pomiędzy członków, należących do większości w składzie partyjnym parlamentu irlandzkiego. O podatkach państwowych dla obu zjednoczonych królestw rozstrzygać będzie w dalszym ciągu parlament londyński. Parlament irlandzki w Dublinie ma jednak prawo uchwalenia także dla potrzeb Irlandyi podatków aż do pewnej oznaczonej z góry wysokości. Dla obrony protestanckich Ulstermenów dołączono do ustawy o samorządzie Ulsteru przepis, według którego parlamentowi irlandzkiemu nie wolno wynosić tej lub owej religii na religię państwową. Wszystkie wyznania w Irlandyi mają mieć równe prawa. Podobnie jak w Niemczech parlament rzeszy ma pierwszeństwo przed parlamentami (sejmami) poszczególnych państw związkowych, tak też i w Anglii parlament londyński zawsze ma mieć pierwszeństwo przed parlamentem irlandzkim. Parlament angielski może założyć »veto« przeciw każdej ustawie, przyjętej przez parlament irlandzki.

FRANCYA. »Figaro« powtarza z zadowoleniem wiadomość petersburskiej »Wiecz. Wremia«, donoszącą, że angielski prezydent ministrów Grey zaproponował, aby mocarstwa trójp-orozumienia w sprawach je obchodzących występowały w przyszłości wspólnie wobec innych mocarstw. Wnoszą z tego, że wkrótce możliwa będzie przemiana trójp-orozumienia w nowy trójsojusz.

ROSYA. Komisya budżetowa rosyjskiej Dumy państwowej wydała sprawozdanie o budżecie za rok 1914. Według sprawozdania tego wydatki zwyczajne i nadzwyczajne wynoszą 3.580,328.093 rubli czyli o 329,8 milionów więcej niż w roku poprzednim. Dochody wynoszą 3.612,659.183 rubli, czyli etat wykazuje nadwyżkę 32,331.090 rubli. Komisya proponuje, aby nadwyżkę zużyto na budowę dróg i kolei. Gdyby propozycja ta została przyjęta przez Dumę, zwyczajne dochody przekraczałyby rozchody w 1914. r. o 272,040.090 rubli.

— Rząd postanowił wykluczyć od dostaw dla robót rządowych Niemce i Austro-Węgry. Z Petersburga donoszą, że ponieważ niemożliwym było wykluczenie całej zagranicy od dostaw dla robót rządowych, wykluczono na razie Niemcy i Austro-Węgry. Minister ruchu polecił niemieckie firmy wykluczyć od dostaw dla kolei. Minister marynarki rozesłał pismo, w którym poleca, aby nie brano nic od dostawców z Niemiec lub Austro-Węgier, a natomiast poleca zwrócenie się do Francji lub Belgii. Z powodu odsunięcia niemieckich dostawców od dostaw rządowych podjął niemiecki ambasador w Petersburgu u ministra spraw wewnętrznych energiczny protest.

— Na posiedzeniu Dumy hr. Benigsen referował imieniem komisji pojednawczej projekt ustawy w sprawie reorganizacji zarządu miej-

skiego w Polsce. Wskazał, że w komisji nie osiągnięto porozumienia co do sprawy językowej, t. j. języka obrad, mianowicie członkowie Dumy trwali przy takiej reformie, iż przewodniczący posiedzenia rady miejskiej mówić ma po rosyjsku i mowy po polsku wygłoszone tłómaczyć na język rosyjski, jeśli choćby jeden z obecnych oświadczył, iż nie rozumie po polsku. Członkowie Rady państwa byli przeciwni dopuszczeniu języka polskiego. Duma przyjęła paragraf, według którego język polski został dopuszczony. Następnie uchwalono całe przedłożenie 151 głosami przeciw 84. Wstrzymało się od głosowania 24 członków prawicy i nacyonalistów.

SERBIA. Z Belgradu donoszą, że serbski minister rolnictwa zgodził się, aby Czesi kolonizowali Nową Serbię, natomiast oświadczył, że nie dopuści, aby Niemcy się tam osiedlali.

TURCYA zaciągnęła we Francji wielką pożyczkę w kwocie 500 i 300 milionów franków. Z pierwszej pożyczki pozostanie rządowi tureckiemu po zapłaceniu bieżących długów około 120 milionów, które będą użyte na zapłacenie rozmaitych dostaw i zaległych płac urzędników, zaś 10 milionów będzie obróconych na budowę kolejowe. Pieniądze pochodzące z pożyczki nie będą mogły być użyte na przygotowania do atakowania któregośkolwiek z państw bałkańskich. Druga pożyczka, która przyniesie Turcji około 240 milionów, użytą będzie w połowie na inwestycje publiczne, zaś połowa pozostanie w kasie rządowej tureckiej. Francja z zastrzeżeniem zgody innych mocarstw zgadza się na podwyższenie ceł tureckich o 4 procent. Za te pożyczki otrzymuje Francja wielkie korzyści gospodarcze w Małej Azji. Otrzymała bowiem koncesye na budowę całego szeregu kolei żelaznych.

Z Cieszyna i okolicy.

Sankcya cesarska. »Wiener Zeitung« ogłasza, że uchwalone przez Sejm śląski ustawy szkolne o stosunkach prawnych nauczycieli szkół publicznych ludowych i wydziałowych i o uregulowaniu stosunków prawnych nauczycielek robót ręcznych w tychże szkołach otrzymały sankcye cesarską.

Wybór wrocławskiego księcia-biskupa. Biuro Hirscha donosi: Kanonicy wrocławscy już od kilku dni naradzają się nad wyborem nowego księcia-biskupa, szczególnie by porozumieć się co do kandydatów, ciesząc się zaufaniem rządu i stolicy apostołskiej. Jako kandydaci uchodzą 8—10 osób, pomiędzy nimi biskup hildesheimski dr. Bertram, biskup fuldański Schmitt i dyrektor konwikt wrocławskiego kanonik Steinmann, były sekretarz tajny kardynała Koppa. Od kandydatury biskupa paderbornskiego, Schulte, odstąpiono, aczkolwiek rząd za nim się oświadczał. Schulte podobno nie byłby użył zatwierdzenia papieskiego. Prawdopodo-

bnie nastąpi ścisły wybór pomiędzy biskupem fuldańskim i hildesheimskim.

Wspólne święcone zjednoczonych towarzystw katolickich odbędzie się 19. kwietnia b. r. w sali »Dziedziectwa bł. Jana Sarkandra« o godzinie 4. po południu, na które zaprasza się uprzejmie wszystkich członków i życzliwe osoby, aby zechciały przybyć podzielić się tradycyjalnym jajkiem i przepędzić kilka chwil na wspólnej pogawędce, z okazji radosnego święta Zmartwychwstania. Wstępne 1 K. — Wydziały.

Zawiadomienie. W niedzielę, dnia 19. kwietnia b. r. o godz. 2. po południu odbędzie się w sali Stow. katol. Robotników »Praca« w Karwinie konferencya delegatów Grup Polskiego Zjednoczenia zaw. chrześc. robotników. Na porządku dziennym: Sprawa zakładów w Bystrej. Wszystkie Grupy górnicze Polsk. Zjednoczenia zaw. chrześc. robotników zechcą wystać po kilku delegatów na tę konferencyę. O pewne i punktualne przybycie uprasza Sekretaryat okręgowy.

Termin poborów wojskowych. Tegoroczne pobory wojskowe odbędą się w Cieszynie od 2. do 9. maja, w Jabłonkowie od 11. do 15. maja, w Bielsku od 18. do 25. maja, w Skoczowie od 26. do 28. maja, w Ustroniu 29. i 30. maja i 2. czerwca i w Strumieniu od 4. do 6. czerwca.

Więcej pietyzmu! Znany u nas był szeroko i daleko olbrzymi dąb, rosnący na wzgórzu w Mistrzowicach. Służył on jako punkt orientacyjny i można go było widzieć z dalekich okolic Śląska, jak z Solcy, Sucheja, Kam. Ligotki, Skoczowa i t. d. Dla Cieszyna był on dokładnym wskaźnikiem zachodu, mianowicie w dzień zrównania dnia z nocą słońce zachodziło prawie w tym kierunku, gdzie stał pamiętny dąb. Można to było dokładnie obserwować ze wzgórza błogocickiego. Niestety sławny i znany ten dąb ścięto w ostatnich dniach, chociaż był jeszcze zdrowy i mógł przeżyć jeszcze kilka pokoleń. Liczył bowiem dopiero 132 lat, a dęby mogą przeżyć nawet kilkaset lat. Żałować tylko wypada, że drzewo to zostało ścięte, a z drugiej strony należy wyrazić życzenie, aby ludność nasza i gminy okazywały więcej pietyzmu dla takich szeroko znanych drzew, które są prawdziwą ozdobą i przynętą dla okolicy.

Niebezpieczny lokator. W piątek uwięziono 35-letniego czeladnika introligatorskiego Jerzego Stryzę z Bystrzycy, który przy sprzeczce w niebezpieczny sposób uderzył Andrzeja Kadoka, u którego mieszkał kwaterą. Pobicie Kadoka okazało się niebezpiecznym.

Samobójstwo. W piątek w nocy znaleziono na torze kolei koszycko-bogumińskiej w Alod. Ligocie zwłoki mężczyzny z odciętą głową. W zwłokach rozpoznano 22-letniego robotnika Cyhalskiego, zamieszkałego w Boguszowicach. Wieczorem upił się porządnie i miał sprzeczkę z rodzicami. W domu chciał się nożem przebić. Później jednakże wyszedł z domu i znalazł śmierć pod kołami pociągu.

Jakie błagi umieszcza »Robotnik Śląski«. Frysztackie misye musiały bardzo zająć w sumienie redaktorczykom »Robotnika«. Za pośrednictwem jednego z kolegów otrzymałem od rąk te dwa numery, w których »Robotnik« ujał na odbyte u nas misye, które ogólnie bardzo się podobały, jak to sam przyznać muszę i od wielu poważnych parafian tak samo słyszałem. Dziwiłem się niemało, jak można takie fałszy drukować. Byłem sam na tych naukach i wiem najdokładniej, że ks. misyonarz mówił w jednym punkcie prawie całkiem przeciwnie niż twierdzi »Robotnik«. W jednym numerze napadł także na jednego z miejscowych księży, jakoby ten na kazaniu z ambony mówił o stosunku zmarłego ks. kardynała do narodowości polskiej. I znowu taki sam fałsz. Ów ksiądz ani kazania w owym dniu nie miał, ani z ambony ani od ołtarza, a gdy mówił o nabożeństwie za ks. kardynała, ani jednym słowem o sprawę narodową nie zadrasnął. To, co pisze »Robotnik« o misjach, to plotki, które obiegały po gospodach między tymi, co na naukach nie byli. Gratulujemy takich dokładnych wiadomości! Możeby mi »Robotnik Śląski« jako dawnemu czytelnikowi zechciał wytłómaczyć, dlaczego zawsze na religię napada, czy religia to coś złego albo złe czynić nakazuje, i czemu zawsze tylko na katolicką uderza a nigdy na protestancką lub żydowską, a ta tępą nienawiść tak go potem zaślepia, że pisze ladajakie błagi, które go u poważniej-

4 jajka, chodził na pańskie robić do Górów jeden dzień z 2 wołami, w czasie żniw jeden dzień »pieszy«, musiał oprząść ½ sztuki przedzy a w górach »kłópcie ścinać i spuszczać«. Za »goniarski« dzień, robienie szynclów i za »piwowe fury« nie dał arcyksięciu nic; resztę obliczono mu na 10 zł. 48 gr.

Na domu Anny Skulinowej w Białej koło Jabłonkowa ciążyło laudemium, t. zn. przy każdorazowej zmianie właściciela trzeba było płacić komorze cieszyńskiej 4 gr. To laudemium odpadło bezpłatnie, za gruntowy podatek policzono Skulinowej 3 zł. 20 gr.

A d a m J a w o r s k i w Brennej dawał proboszczowi do Grojca ⅞ miarek żyta i 1¼ miarek owsa. Za to miał dawać od 1. września do urzędu podatkowego 3 gr. 9 h. albo jednorazowo 1 zł. 19,2 gr.

Praca komisji okręgowych szła rażno. Tylko w cieszyńskim i bielskim okręgu nastroczały się z powodu zawitych stosunków pewne trudności. Szczególnie w Strumieniu nie mogła komisya podołać zadaniu, czy to że członkowie byli mniej zdolni, czy też że trudności były rzeczywiście wielkie. Posłano tam więc przewodniczącego opawskiej okręgowej komisji, Franc. Waleczkę, który wykupywanie gruntów od ciężarów szybko przeprowadził.

Trudności robili protestanci. Dotąd musieli oni płacić proboszczom katol. od chrztów, ślubów i t. p. funkcji. Oprócz tego dawali jako każdy chłop z gruntów dziesięcinę w ziarnie albo zamiast ziarna pieniądze (messalia). Po wydaniu ustawy w r. 1848. o zniesieniu wszystkich obowiązków pańszczyźnianych przestali dawać osobiste daniny, więc opłaty od chrztów, pogrzebów i ślubów; przestali jednakże dawać i dziesięcinę, którą był grunt obciążony, i chcieli, żeby te realne ciężary były zniesione bezpłatnie, wbrew zasadzie ustawy, znoszącej bezpłatnie tylko świadczenia personalne. I tak się gdzieś gdzieś zacięli w uporze, że zaległe należności było trzeba ściągać zapomocą wojska (w Karpętnej).

W r. 1851. było uwalnianie gruntów od ciężarów skończone. Każdy wiedział, ile ma dać albo jednorazowo albo rocznie do urzędu podatkowego. Niektórzy zapłacili zaraz, inni kapitał na gruncie ciężający spłacali. Atoli musieli go spłacić w ciągu 40 lat. W tym czasie rzeczywiste wszystko popłacono, a chłop swobodnie odetchnął na swym wolnym od ciężarów pańszczyźnianych gruncie. Zwierzchność zaś użyła otrzymanego za pańszczyznę kapitału, który w Austrii wyniósł 307 mil. zł. a na Węgrzech 243 milionów, na udoskonalenie gospodarstw, na zakładanie fabryk cukrowych, browarów i t. p.

szych ludzi tylko ośmieszają. Gdyby trochę lepiej znał naukę religii katolickiej, toby się nie dziwił nad niektórymi rzeczami, o których każdy trochę lepiej pouczony katolik wie, że są nauką kościoła katolickiego. Niechżeby pan redaktor nieco głębiej zajrzał do jakiego podręcznika religii katolickiej, gdyż jego ocena jest aż zanadto powierzchowna i mylna. — Uczęstnik misy.

Na «Macierz szkolną» złożyli pp.: Jędrzej Szłapka, przełożony gminy Lipowiec, legat s. p. Ewy Nowak 20 K; składka w restauracji p. Langra w Karwinie na Sowińcu przez Jana Ruckiego 5 K 81 h; Jan Heczko, kierownik szkoły w Koszarzyskach 100 K.

Na Dar 3. maja złożyli pp.: Jan Matuszek, burmistrz w Gutach 1 K; Jan Janiczek, zegarmistrz w Cieszynie, od swoich dostawców 41 K, od siebie 1 K; Ewa Michejdzianka w Olbrachcicach 8 K.

Z Frysztatu. (Z Banku rolniczego.) W marcu b. r. wpłacono na udziały 3390 K, wypłacono 510 K. Wkładek oszczędności na 4¼% włożono 37.522 K, a wyjęto 27.223 K. Strony spłaciły 22.676 K pożyczek, a Bank udzielił 33.563 K nowych pożyczek. Filia karwińska wykazuje 123.845 K wkładek na oszczędność.

— Na szkołę polską we Frysztacie zebrano do Banku rolniczego: Szafranski Jan ze Lwowa 10 K; P. P. S. D. ze Starego Miasta z balu 5 K; Zydek Paweł z Cieszyna 10 K; z puszek Banku rolniczego 73 K. Dalsze składki prosimy nadsyłać pod adresem Banku rolniczego we Frysztacie.

Z Górek. Dnia 22. marca odbyło się u nas zawiązanie grupy «Związku młodzieży katolickiej». Zgromadzenie zajął p. J. Strach, który został obrany przewodniczącym i jako taki udzielił głosu p. Martinkowi, sekretarzowi katolickiemu z Cieszyna. Mowca wskazał na cel i dążność «Związku młodzieży katolickiej», na rozwój grup tego «Związku», rozsianych już w liczbie 20 po całym Śląsku; następnie zbijał wymownie twierdzenie, że młodzież nie potrzebuje się organizować, a jeżeli się organizuje, to nie potrzebuje do tego osobnego towarzystwa, lecz wystarczą jej już istniejące; wreszcie zakończył mowca gorącym apelem do młodzieży, by skupiała się w nowozałożonym «Związku» i do rodziców, by nie wzbraniła, ale zachęcała swych synów do wstępowania do tego towarzystwa, które ich synów i oświeci i wyszkoli na zdrowo myślących obywateli. Po skończonym przemówieniu p. Martinka zabrał głos miejscowy ks. proboszcz, zwracając zebranym i młodzieży uwagę, że nowozałożone towarzystwo nie jest kościelnym towarzystwem, jak niektórzy się śmieją, ale czysto świeckim, które jednak za zasadę obrało sobie: stać tak w życiu prywatnym jak i publicznym na podstawach chrześcijańsko-katolickich; następnie wskazał na to, że «Związek młodzieży katolickiej» będzie się oddawał tylko oświeceniu i kształceniu członków, gdyby jednak był zaczepionym, to bronić się będzie i potrafi się obronić. Przystąpiono do zapisu członków; zgłosiło się w całości 35, z pośród których wybrano zaraz wydział. Wieczorem odegrała nasza młodzież dwie sztuczki: «Hanusia Krojańska» i «Ostatni kosz». Jako na pierwszy występ przedstawienie wypadło poprawnie, co jest zasługą reżysera p. nauczyciela Jurczka. Dochód skąpy, bo przy pierwszym wystąpieniu wydatki były za duże, przeznaczono na cele grupy «Związku». Należałoby się spodziewać, że wszyscy obywatele przyklasną myśli, by młodzież górecka się kształciła i uczciwie bawiła; ale gdzie tam. Niektórzy jak pieski przed przedstawieniem gonili i popytywali się, czy jest pozwolenie na zgromadzenie i przedstawienie, a nawet przez donosy, o ile nas dotychczas informowano, grożono i sprowadzono żandarmeryę, by tak zastraszyć młodzież; ale skutek będzie wprost przeciwny, takie postępowanie nie zrazi, ale zachęci młodzież do wstąpienia w szeregi towarzystwa. Kiedy młodzież górecka urządziła bójki krwawe, kiedy tłukła okna w szkole, dobijając się do dziewcząt służbowych, to nie wzywano żandarmeryi, ale kiedy młodzież ta chce się uczciwie zabawić, to jakby na zbrodniarzy przez niecne donosy przyzywa się żandarmeryę. Gdy sprawa się wyjaśni, napiszemy obszerniej.

— Od 22. lutego mamy już w Górkach i Czytelni, założoną przez krakowskie «Towarzystwo Oświaty Ludowej»; Czytelnia ta skupiła w swem gronie 54 czytelników. Jak bardzo odczu-

wano potrzebę jej założenia, świadczy pierwsze wypożyczanie książek, ze 110 pozostało z leżącą parę; najlepszy to znak, kiedy ludność, pomimo pilnych prac w polu, garnie się do czytania.

Z Karwiny. (Z Wydziału gminnego.) Dnia 20. marca odbyło się posiedzenie Wydziału gminnego, na którym załatwiono między innymi następujące ważniejsze sprawy: Przyjęto preliminarz budżetowy na rok 1914. Przedstawił on się następująco: Wydatki gminne wynoszą 262.871 K 81 h, wydatki szkolne 108.385 K 53 h, razem 371.258 K 34 h, natomiast dochody wynoszą: gminne 69.464 K 83 h, szkolne 25.496 K 39 h, razem 94.961 K 22 h. Deficyt wynosi więc 276.297 K 12 h, który zostanie pokryty 90% dodatkiem gminnym do bezpośrednich podatków. Na potrzeby kościelne będzie się pobierało 8% dodatku, Wynoszą one: 20.491 K. Z dniem 15. maja otwartą zostanie w ratuszu gminna kasa oszczędności. Kasę prowadzić będzie jakiś «Hans» Keswon. Podanie o subwencję na czeską szkołę odrzucono, ponieważ już w jesieni ub. r. uchwalono 1200 K. Nawiasowo trzeba zaznaczyć, że subwencja ta ze strony gminy była zbyt dużą, ponieważ rodzonych Karwiniaków-Czechów tu nie mamy, a szkołę czeską zapewniają polskie dzieci. Do Rady szkolnej miejscowej wybrano: Fryd. Proskowtza, Jana Gwoźdźcia, Gustawa Hertla i Fr. Baselidesa. Podanie w sprawie założenia polskiej szkoły przemysłowej uzupełniającej załatwiono odmownie (wszystkimi głosami przeciw 3), z tem zaznaczeniem, że z początkiem 1914/15 r. szkolnym zostaną utworzone polskie parallelki przy istniejącej niemieckiej szkole przemysłowej, jeżeli się zgłoszą dostateczna ilość uczniów. Z góry już jednakże możemy powiedzieć, że decydujące sfery sprawą tak pokierują, że parallelki nie powstaną. Na wniosek p. Baselidesa uchwalono nie dawać pozwolenia na chodzenie po wsi muzykom na 1. maja.

— (Jubileusz i odznaczenie.) Dnia 7. b. m. obchodził p. Fryd. Proskowetz 40-letni jubileusz swej służby u hr. Larischa w Karwinie. Od r. 1894 jest dyrektorem browaru, który pod jego kierownictwem niebawem się rozwinął. Z okazji jubileuszu otrzymał p. Proskowetz medal honorowy za 40-letnią wierną służbę. Życzymy p. Proskowetzowi przy tej sposobności wszystkiego dobrego, ale z drugiej strony życzymy sobie także, by zmienił swe nieżyczliwe stanowisko wobec żądań naszej ludności w różnych sprawach gminnych i szkolnych. Wszystkim bowiem dobrze wiadomo, że p. Proskowetz właściwie rządzi całą gminą i za jego inicjatywą i radą i agitacją zapadają wszelkie uchwały. Za niego w charakterze przewodniczącego Rady szkolnej miejscowej zutrakwizowano nam wszystkie szkoły w gminie, założono niemiecką szkołę i czeską prywatną. Sprawa utrakwizacji dotychczas nie została załatwiona, chociaż od kilku już lat na to czekamy.

Z Górnego Międzyrzecza. W niedzielę, dnia 5. kwietnia, o godz. ½7. wieczorem spalił się tu domek połączony ze stodołą, należący do niejakiego Piescha, chałupnika. Pożar wybuchał na szczęście w ciągu dnia, dlatego też nie trudno było go zlokalizować i to tem łatwiej, gdyż nie było prawie żadnego wiatru.

Ze Skoczowa. Niedawno była w «Gwiazdce» korespondencyja z naszego miasta o budzeniu się tutejszych katolików i skupianiu się ich około Czytelni, a dziś znowu możemy się podzielić z czytelnikami wiadomością o nowym dowodzie żywotności tego starego towarzystwa katolickiego. — Ostatni odczyt, pod każdym względem doskonały a dla tutejszej ludności ważny o pielęgnowaniu zdrowia, podsunął ks. prezesowi myśl zaproszenia szanownego dra Schenker'a z nowym odczytem, na co tenże z ochotą się zgodził. Dnia 29. marca b. r. uzupełnił dr. Schenker w wygłoszonym odczycie jasno i popularnie pierwszy wykład o higienie, a następnie mówił o doraźnej pomocy w nagłych wypadkach, gdzie każdy przed przybyciem lekarza może nieszcześliwemu nieść pierwszą pomoc i nieraz uchronić od niechybnej śmierci. Z tych nagłych wypadków przedstawił rozmaite objawy krwiotoku, otrucia i oparzenia i środki zapobiegawcze. Odczyt w niczem nie ustępował pierwszemu, nawet powiedziałbym, że był lepszym dla słuchaczy, ponieważ mniej było teorii (rzecz sama tego wymagała). Ze skupioną uwagą słuchali wszyscy wywodów znakomitego

prelegenta, zwłaszcza, że on przykładami doborowymi i humorystycznymi potrafił wszystkich przykuć do swego wykładu. Za to także na końcu swych półtoragodzinnych wywodów w dowód uznania został obdarzony burzą nieustających oklasków. Ks. Budny zabrał następnie głos i wskazał na ucisk Polaków ze strony Niemców na każdym kroku, czego dowodem tegoroczna sesja sejmowa i niesprawiedliwy sposób udzielania subwencji. Aby się te stosunki naprawiły, wzywał wszystkich do obrony i walki, jak to właśnie czyni tutejsza Czytelnia katolicka swymi dość licznymi odczytami i pogadankami. Zakończył apelem do przystępowania za członków tego katolickiego towarzystwa. Późem ks. prezes Rduch wspominał w krótkich słowach o założycielu Czytelni, a byłym wikarym tutejszym a obecnie emeryt. proboszczu ks. Antonim Nogolu, który po opuszczeniu Skoczowa wciąż starał się o rozwój Czytelni, jak ją nieraz radą i materialnie wspierał i wspiera, przesyłając w ostatnich dniach na ręce mowcy kwotę 100 K na własny dom Czytelni. Chcąc temu dobroczyńcy wyrazić uznanie, wezwał zgromadzonych do powstania z miejsc i potrójnem «Niech żyje!» mu swoją wdzięczność wyrazić. Gdy się już nikt do słowa nie głosił, pożegnał ks. prezes po odśpiewaniu kilku pieśni i życząc wszystkim wesołego Alleluja, słuchaczy. Odczyt wypadł imponująco, słuchaczy się zebrało, jak jeszcze na żadnym odczycie, a wszyscy z zadowoleniem i wdzięcznością dla mowców odchodzili do domu. — Na własny dom Czytelni złożyli: ks. aktuariusz Antoni Nogol 100 K; Rudolf Fixek 5 K; składka po odczycie 13 K 32 h. Wszystkim szlachetnym ofiarodawcom dziękuję za cegiełki serdecznem «Bóg zapłać», prosząc o dalszą łaskawą pamięć, Komitetu domu Czytelni.

Z Górnej Suchej. Z rozkwitem u nas przemysłu nie tylko rolnik o większym kawałku pola, ale także dużo innych obywateli trzyma konie, a ku temu i potrzebne narzędzia rolnicze. Do tego wszystkiego potrzebny kowal, a takiego w Suchej Górnej nie mamy. Skłamałem — gdyż mamy wprawdzie «Huf und Wagenschmieda», ale ten dwukrotnie sługa pański, a że tylko jeden w gminie, ceny u niego ogromnie w górę wysrubowane. Z tych mniej więcej powodów uchwalili nasi rolnicy względnie posiadacze koni sprowadzić drugiego kowala. Kowal taki musi się znać na każdej, w zakres jego wchodzącej pracy, a oprócz tego musi być nie tylko na papierze, ale i z przekonania Polakiem i takim pozostać, bo renegatów gotowych na przykład powiedzieć: «Jo rod Poloka w chlewku widzem» i t. p. nie potrzebujemy, a tacy nie mają u nas — choć w przemysłowej gminie — widoków. (Patrz inserat.)

Ze Zaborza. Z zapomogi rządowej dla dotkniętych klęską nieurodzaju przeznaczono dla Zaborza 600 K, z czego zakupiono wagon ziemniaków. Wydział gminny uchwalił, żeby zapomogę rozdać pomiędzy tych, co płacą podatki gruntowy, bo ci, co ziemi nie posiadają, nie też przez nieurodzaj nie utracili. Deszcz jednak padał tak na bogatych jak na ubogich. My biedni mieliśmy pole wynajęte, z którego musieliśmy najem (czynsz) zapłacić, a ziemniaki tak nam wygniły jak chałupnikom i zagrodnikom. Myśmśmy żadnych ziemniaków nie otrzymali, chociaż nam ubogim tak się chce jeść jak tym, co grunta mają. Zresztą w każdej wiosce jest dużo starych, niezaopatrzonych komorników, którzy chociażby chcieli, nie mogą sobie już nic zapracować, bo im sił nie starczy. Ci powinni przedewszystkiem zapomogę otrzymać. U nas było inaczej.

Z Zabrzega. Wybory do wydziału gminnego, które się odbyły dnia 6. b. m., dały następujący wynik: Z 3. koła wybrani pp. Jan Wrzoł (79 głosów), Józef Tomaszczyk (62), Saul Silbiger (56), Jan Kuś (50). Z 2. koła pp.: Jan Brandys (19), Józef Kopeć (19), Andrzej Jarczok (15), Jan Kobiela nr. 7 (14). Z 1. koła pp.: Michał Wrzoł (11), Ignacy Tomaszczyk (10), Antoni Kopeć (9) i Ludwik Polok (9).

Trenczyńskie Cieplice

Górne Węgry. Wspaniałe położenie. Perla Karpat. Radyoaktywne ciepłe kąpiele siarczane i kąpiele mułowe. Na reumatyzm, gościec, ischias, newralgie, wyrzuty i t. d. Przed sezonem cała pensja (mieszkanie, utrzymanie) i kąpiel lub kuracja mułowa, dziennie K 8,—.

Czeski lekarz zdrojowy: Dr. A. ČAPEK z PRAGI. Prospekta przez dyrekcję kąpielową.

Agentów sumiennych

przyjmujemy wszędzie i każdego czasu na warunkach najlepszych. Kto już trudnił się sprzedażą książek na spłaty lub obrazów, otrzymać może zastępstwo wyjątkowo korzystne. Firma solidna; usługa punktualna i sumienna. Adres:

KSIĘGARNIA WYDAWNICZA POLSKA
Poznań-Posen, Schließfach.

Rozmaitości.

Tragedya rozbitków. Do San Giovanni di Terranovu przybył parowiec »Bellaventure«, wiozący na pokładzie 59 zwłok i 60 żyjących jeszcze rozbitków z parowca »Nowa Fundlandya«, który zginął przy zderzeniu się z górą lodową. — Rozbitkowie nie mogą chodzić, mają bowiem wszyscy poparaliżowane nogi z powodu mrozu. Na górze lodowej, na której się schronili, rozgrywały się sceny, mrożące krew w żyłach. Siedzieli skuleni jeden przy drugim. Twarze wszystkich były pokryte powłoką lodową. Ginęli ponadto z głodu. Ocalali jedynie ci, którzy mieli tyle siły, aby ustawicznie się poruszać. Ktokolwiek bowiem usiadł, lub położył się na lodzie, ten ginął. — Wielu z tych nieszczęśliwych ocalało. Krzyki i straszliwe wycie rozbitków powiększało grozę położenia. Kilku z nich ocalało się w ten sposób, że bili się wzajemnie dragami, skoro tylko któryś z nich chciał usiąść na lodzie.

Podatek na armię niemiecką. »Post« podaje zestawienie statystyczne, dotyczące jednorazowego podatku na cele wojskowe. W myśl tych dat najwyższy podatek opłacają następujące osobistości: Berta Krupp 8,800.000 mk., ks. Gwido Haekel Donnersmark 4,200.000 mk., cesarz Wilhelm 4,100.000 mk., wielki książę meklembursko-streliecki 3,400.000 mk., ks. Thurn-Taxis 1,500.000 mk. Znaczący to, że w myśl tego oszacowania majątek Kruppowej wynosi 1,760 milionów marek, zaś cesarza Wilhelma 840 milionów marek.

Kombinacje strategiczne. »Reichspost« zamieszcza artykuł ze strony wojskowej, pochodzący z Berlina, w którym autor zwraca uwagę na nowe rozporządzenie w armii francuskiej do wyższych komend. Rozporządzenia te, zarówno pod względem strategicznym jak i taktycznym, dowodzą, iż armia prowadzona będzie w razie ewentualnego konfliktu w duchu ostrej zaczepki. Należy przypuszczać, że także rosyjski sztab generalny z całą forszą w razie zajść wojennych wystąpi zaczepnie. Gdyby przeto przyszło do wojny między Francją a Niemcami, szłoby o to, kto ofensywę bezwzględnie potrafi przeprowadzić. W każdym razie z początku takiej wojny w pierwszych dniach przyszłoby do rozstrzygających walk.

Najgorszym zlem naszych czasów, najbardziej rozpowszechnionym cierpieniem jest zawsze chroniczne zatwardzenie lub zapchanie. Powstaje ono przez przeciwnaturalne nagromadzenie się i zatrzymanie się resztek potraw w kanale kiszki i wywołuje w organizmie najnieprzyjemniejsze wrażenie. Długotrwałe zatwardzenie stoi na przeszkodzie całemu procesowi trawienia, a zatem i odżywiania się ciała, a nadto w następstwie wywołuje zmniejszenie się energii danego osobnika. Najskuteczniejszym środkiem przeciw zatwardzeniu jest ta przez pierwsze powagi lekarskie wszystkich pięciu części świata uznana Saxlehnera »Hunyady János« woda gorzka. Nie powinna ona zatem brakować w żadnym domu.

Poglądy Wilhelma II. »Münchener Neueste Nachrichten« donoszą, że był jezuity, a obecnie najzaciętszy wróg katolicyzmu hr. Hoensbroech pisze w książce, która niebawem ma się ukazać, że w roku 1896. miał rozmowę z cesarzem niemieckim o katolicyzmie. Cesarz wówczas oświadczył mu: »Bądź, kochany hrabio, przekonany, że jestem antyklerykalnym do szpiku kości, a rząd mój będzie również takim przeze mnie.« Prasa konserwatywna oburza się na Hoensbroecha, że nadużywa prywatnych rozmów.

Gospodarstwo i przemysł.

Tania pasza dla kur. Kury niosą dobrze, jeśli poza innymi czynnikami, wpływającymi na ich nośność, uwzględnimy przede wszystkim dostatni pokarm. Dobry pokarm dla kury powinien zawierać dużo azotu, a z soli mineralnych, wapna. Pokarmem takim jest koniczyzna, zawiera bowiem dosyć białka, wapna zaś bardzo dużo, bo w porównaniu do zbóż więcej jak 30 razy. Stąd to koniczyzna na zielono jest dobrą strawą dla drobiu. Jednak i obecnie można drobiowi podać koniczyznę tylko w następujący sposób przygotowaną. Z dobrze zebranego siana koniczyzennego robi się możliwie najdrobniejszą sieczkę. Sieczkę tę gotuje się co najmniej z godzinę, aż zmieknie. Wtedy dosypujemy sruły, otrąb lub podleszej maki, zwykle o połowę mniej, aniżeli użyliśmy sieczki. Dosypawszy, mieszamy dokładnie, stawiamy na boku, aż ostygnie i karma gotowa. Jeśli pasza nie przypaliła się przy gotowaniu, co może się zdarzyć, gdy woda wyparowała, a nowej nie dołaliśmy, dalej, jeśli koniczyzna użyta była dobrą, to kury nader chętnie karmę tę spożywają. Poza wysoką wartością odżywczą tej karmy jest jeszcze do podniesienia fakt, że wpływa ona nader korzystnie na ogólny stan zdrowotności kury.

J. B. T.

Piśmiennictwo.

Taryfa pocztowa, telegraficzna i telefoniczna, rocznik IV., jedyny polski podręcznik, ułożony na podstawie źródeł urzędowych, zawiera dokładne i praktyczne zestawienie przepisów pocztowych co do posyłek listowych, gazet, przekazów, przepisów telegraficznych i telefonicznych, przeliczenia koron na marki, franki, ruble, szterlingi, dolary. Podręcznik nader umiejętnie i poglądowo ułożony polecamy wszystkim kupcom, przemysłowcom i t. d. Cena 1 K; do nabycia w »wydawnictwie podręczników pocztowych« we Lwowie.

Ogłoszenia.

Z Polskiego Tow. turystycznego »Beskid«. Zwyczajne roczne walne zgromadzenie polskiego Tow. turystyczn. »Beskid« odbędzie się w niedzielę, dnia 19. b. m. o godz. 4. po południu w Domu Narodowym w Cieszynie. Porządek dzienny: 1. Odczytanie i przyjęcie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie Zarządu z całorocznej działalności. 3. Sprawa schroniska turystycznego na Ropiczce. 4. Wybory członków Zarządu i Komisji rewizyjnej. 5. Wnioski i interpelacje. — Za Zarząd: Ks. poseł Londzin, prezes; Władysław Zabawski, sekretarz.

Nadający się do kolejki przemysłowej materiały budowlane, a mianowicie: 13.500 m szyn kolejowych, 1 m 32 kg ciężki, 18.600 m szyn na t. zw. »Sekundärbahn«, 1 m 21 kg ciężki, 12 sztuk zwrotnic do tego w od dawna używanym stanie, bardzo tanio do sprzedania. Zapytania pod: »A. B. 500« do ekspedycji tego pisma.

1730 m szyn 7 kg ciężkich, 2850 m szyn 11 i 12 kg ciężkich, 6 sztuk odpowiednich zwrotnic, 25 sztuk żelaznych wózków, 12 sztuk wózków »plateau«, wszystko używane, ale dobrze nadające się jeszcze do użytku, jak najtaniej do sprzedania. Łask. zgłoszenia pod »A. B. 500« do ekspedycji tego pisma.

Realność

przy drodze cesarskiej w Bobrku, nowo wybudowana, z pół morgiem ogrodu, zdatnego na place budowlane, 3 pokoje, 1 kuchnia — jest pod bardzo korzystnymi warunkami do sprzedania. — Bliższej wiadomości udzieli właściciel nr. 186 w Bobrku.

Generalnego zastępcę

na Śląsk cieszyński lub kilku krajowych zastępców przyjmie jedna z największych fabryk gospodarczych narzędzi i motorów na Morawie. Oferty pod szyfrą »HANDLOWIEC« do administracji tego pisma.



Chytry bicyklista

jeździ tylko na dobre

kole, a dobre bicykle są na składzie u:

Antoniego Strzyża w Karwinie.

Sensacyjne zjawisko XX. stulecia!!!

Zwracam uwagę, że nie chodzi mi wcale o robienie płatnej reklamy, jak to w podobnych wypadkach często się zdarza, chcę tylko służyć każdemu całkiem bezpłatnie objaśnieniem, w jaki sposób moją długoletnią, ciężką

CHOROBE PŁUC

astmę i kłuszkę zupełnie wyleczyłem.

Ten środek domowy może każdy nabyć bardzo tanio. Proszę nadesłać opłaconą kopertę na odpowiedź. — Pani B. Koleńska, Wrschowitz obok Pragi, Czechy.

150.000 zegarków!



Wskutek wojny bałkańskiej jest zmuszony sprzedać 150.000 sztuk podwójnie krytych zegarków z imit. srebra, z doskonałym werkiem »Anker-Remontoir« na rubinach (z 3 płaszcami) wraz z łańcuszk. z imit. złota — były one sporządzone dla Turcy — po bajecznie taniej cenie; 1 szt. za K 3,—, 2 szt. za K 5,80, 5 szt. za K 14,—, 10 szt. za K 27,—. Niech nikt więc nie zaniebda sposobności, sprawić sobie te doskonałe zegarki, które rzeczywiście pół darmo się sprzedaje. Zamówcie sobie zaraz, bo zapas w najkrótszym czasie zostanie wyczerpany. 3-letnia gwarancja. Wysyłka za pobraniem: Centrala zegarków, Podgórze (Galicya). Skrytka pocztowa 10/50.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYNIE. Tel. nr. 180.

Dobrze wentylowane lokale.

Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilzneńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie. Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarz.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU — Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

□□□□□

Czeki pocztowe
na żądanie.

□□□□□

wkładowi na oszczędność

i płać od nich

4 1/2 %

od dnia następnego po wpłacie.

□□□□□

Czeki pocztowe
na żądanie.

□□□□□



prawdziwy
kauczukowy obcas

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
całorocznie 7 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
całorocznie 6 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszyńsku: Drukarnia »Dzielnictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszyńsku, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek
w Cieszyńsku.

Za ogłoszenia
płaci się 20 halerczy od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszyńsku, piątek, dnia 17. kwietnia 1914.

Nr. 31.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcącą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszyńsku.

Niemiecki sojusznik współzawodnikiem Austro-Węgier.

Wszystkie pisma niemieckie i ślązackie, wychodzące na Śląsku, nie mogą się dosyć nachwalić Niemiec za potężne popieranie Austrii »za ich Nibelungentreue«. Jak zaś wierność niemiecka wygląda, widać najlepiej z licznych artykułów dzienników niemieckich w Rzeszy, piszących z lekceważeniem o Austrii i przepowiadających jej blizki rozbiór. Pisma niemieckie i ślązackie milczą o tem uparcie, w duchu zaś życzą sobie, żeby rozbiór jak najrychlej nastąpił, by wreszcie ludność niemiecka i ślązacka dostała się pod opiekę Berlina.

O wielkiej miłości Niemców w Rzeszy do Austro-Węgier świadczy nowy fakt, który w austro-węgierskich warstwach kupieckich i przemysłowych wywołał wielkie oburzenie. W berlińskim dzienniku »Vossische Zeitung« pojawił się cały szereg artykułów przeciw handlowi austro-węgierskiemu na Bałkanach. Autorem ich jest Gothein, wolnomyślny-ludowy poseł do parlamentu niemieckiego. Zarzucił on nie mniej nie więcej, jak tylko, że Austria już od czasów, gdy hr. Gołuchowski był ministrem spraw zagranicznych, postanowiła wyzyskiwać państwa bałkańskie i dostarczać im złego towaru. Nic tedy dziwnego — mówi Gothein — że wywóz austriacki tych państw upada, zwłaszcza, że austriaccy przemysłowcy nie umieją się przystosować do bałkańskich odbiorców a w korespondencji i ekspedycji są niepunktualni. Serbia jest głównym polem austriackiego wyzysku; w Albanii znów spisuje się wywóz austriacki niedołącznie, a poczta austriacka w Albanii jest tak licha, że nawet kupcy austriaccy wolą się posługiwać włoską. Austriaccy agenci handlowi nie chcą pracować dla takich kupców, przechodzą do firm niemieckich. Wobec tego Niemcy już nie chcą na Bałkanach iść razem z Austro-Węgrami pod względem handlowo-politycznym, gdyż taki sojusz krępuje im ręce i podkopuje ich własny handel.

Tego rodzaju ataki Niemiec na politykę handlową Austrii nie należą do wyjątków. Podczas przesilenia aneksyjnego znaczna część pism niemieckich sekundowała prasie trójporozumienia, a nawet teraz z okazji wydania nowych przekazów skarbowych, protestowała przeciw wyłożeniu ich do subskrypcji w Niemczech. Z drugiej znów strony Niemcy, zwłaszcza oficjalnie, nie pragną wcale uwolnić się od współnictwa handlowego z Austro-Węgrami na Bałkanach. Taka powaga, jak Paasche w parlamencie niemieckim sam o tem kilkakrotnie i uroczystie zapewniał, a firmy niemieckie narzucają się Austrii z propozycjami wspólnego związku wywozowego dla gospodarczego opanowania Bałkanów. Cóż tedy dzisiaj wywołuje takie rozdrażnienie u Niemców?

Jest to oczywiście przede wszystkim zaświście konkurencyjna. Podczas przesilenia aneksyjnego Niemcy, korzystając z bojkotu Austro-Węgier, ubiegły naszych przemysłowców, gdzie tylko mogli, zajmując ich miejsce, zwłaszcza w Serbii. Import z Niemiec stał się tam podobno tak natrętnym, że hotele serbskie pełne są niemieckich komiwojażerów, tak że dla innych branknie miejsca. Niemieccy kupcy zniżają ceny towarów w niebywały sposób i w tem tkwi główna przyczyna, dlaczego austriaccy agenci muszą unikać łączności z niemieckimi firmami, jeżeli chcą wprowadzić ceny jednolite. Niewątpliwie austro-węgierska polityka handlowa na Bałkanach popełniła wielkie błędy, głównie pod naciskiem agraryszów. Wypadki polityczne również uszczupliły wywóz austriacki; dziwnem jest jednak, dlaczego Niemcy skarżą się na niepowodzenia i niedołęstwo Austro-Węgier, które przecież właśnie przyczyniają się do powodzenia handlu niemieckiego. Otóż trzeba powiedzieć, że te skargi są nieszczerze. Przemysł austriacki, pomimo niepomyślnej koniunktury politycznej, wyszedł na Bałkanach obronną ręką, a teraz, gdy przyczyny do szykan politycznych ustały, widoki Austrii znowu się poprawiły. Co do Albanii, to na razie trudno jest zasypywać ją austriackim towarem, gdyż kraj ten musi się

wpierw urządzić politycznie i wychować na odbiorcę. Uderza jednak już fakt taki, że książę Wied, Niemiec, całe swoje urządzenie domowe zakupił w Wiedniu.

W różnych odpowiedziach, które się pojawiły w prasie austriackiej na artykuł »Vossische Zeitung«, przedstawiciele kupiectwa austro-węgierskiego przyznawali wprawdzie, że obrotność kupiecka wytwórców monarchii nie jest tak wyszkoloną, jak niemieckich fabrykantów, ale że to towar austriacki jest lepszy. Niemiecki wywóz przeszedł już szczyt swego rozkwitu, który zawdzięczał wyrabianiu tanich, lecz kiepskich towarów składowych. To dotychczas zjednywało Niemcom licznych odbiorców. Ale i odbiorca się wyrabia i zaczyna się poznawać na dobroci towaru. Natomiast towar austriacki jest właśnie towarem, zastosowanym bardziej do potrzeb odbiorców, wskutek czego jest droższym nieco, ale zdolnym do konkurencji na dłuższy czas. Austriackie wyroby konfekcyjne, artykuły sztuki stosowanej, poszukiwane są chętnie nawet i w Berlinie. To wszystko oczywiście gniewa Niemców, czują oni, że ich monopol jest zagrożony i złości swojej dają upust nieszczerzy, a niegodny politycznego sprzymierzenia.

Rozdrażnienie Niemców wyjaśnia się dalej zbliżaniem się terminu odnowienia traktatów handlowych. Oto Rosya już zaczyna się zbierać do nowego traktatu i zadała Niemcom pierwszy cios: nałożyła cło na zboże niemieckie, a rosyjscy mężowie stanu zapowiedzieli sekatury dla niemieckiego przemysłu, któremu wogóle, w pewnych gałęziach przemysłu, grozi odcięcie wywozu do Rosji, gdy tylko przemysł rosyjski dostatecznie się wzmoże. Co do Austro-Węgier, to termin odnowienia się traktatu z Niemcami przypada na rok 1917. Sekretarz państwa, Delbrück, oświadczył w jednej z mów swoich, że Niemcy pragną odnowienia tego traktatu na dotychczasowej podstawie. Oczywiście, bo dla nich jest to podstawa bardzo wygodna, a krzywdzi Austro-Węgry. P. Szterenyi, wysoki urzędnik w węgierskim ministerstwie handlu, wygłosił w Wiedniu odczyt, w którym zażądał zmiany trak-

Jura i Jonek.

Jura: Jezech jakisi machabejski, taki ścisłani na dołku, mie sie zdo, zech tego murzyna u was godnie porwoł.

Jonek: Nie pleć, ni, godnie porwoł, dyć sie už bai moja staro se mną posztudyrowała, że jo je przyczyna, żeś nic nie chciol u nas jeść. Aleś se musiol na tych krzczinach popsuć żołądek; wiesz synku to nima tak jak downi. Hańdowni, tochmy obo mieli żołądk, żebychmy byli kamienie strowili, ale wszystko do czasu. Joch też je teraz bardzo hakliwy na jodło gor wieczór, to muszę dować bardzo pozór, bo mie hnet czyno morzyce. Ale niechmy to, zaś to minie, jak ci twoja zacznie zbierać, szak mocie wodnią kończyne na górze, to sie zaś to wszystko ułoży. Jakóż sie wom darzyło na tych krzczinach?

Jura: Jako na krzczinach. Moja staro sie wystroiła, oblekła se te nejpiekniejszą suknie z nowomodnią szeroką oblemowaną galonką, jedwobny fortuch z różowymi kwiatkami, przedposke na dłoń szeroką, koszőłke wybięgowaną, jedwobnice na czubek i taką lekką odzieżaczkę na rękę, nowe bółki, tak ji skwierczały, zech się som zadziwoł, co to za szumno i świaczno żeń-

sko, a už ji przeca je przez siedemdziesiąt. Joch też musiol oblec stary sztołowy bruclek ze strzybnymi kneflami, no alech jednak podle ni po szpiterlacku wygladoł.

Jonek: To sie was pycha chyto na stare roki. Ale były święta, czas piękny, tóż czemu by sie też człowiek nie wysztrychnyl, gor na taką sławę, jak na krzcziny!

Jura: Ja tuż my tam byli na wielkim, potem był krzest, toś miol widzieć moją starą, jak se poczynala, bo niosła dziecio na ofiare, wszyscy baby sie na nią dziwały, už było po anioł pański, to jak ji ty nowe bółki zaczeny grać, to sie tak rozlegało po caluśkim kościele. Przed kościołem, jak my wyszli, to same szuszkani, jennych tela słyszol: dyć to je Jura z gwiozdk, aperlajdy kany, dyć to jeszcze gibczok, wygolony, wyczosany, żoden by nie powiedziol, że už w rokach. A baby jeny pokazywały na moją, rzecy par Hanko, to je sukna prostula z fajnego sztofu, a jaki ten czepec fajny, jakisi nowy muster, jupka z aksamitu, fortuch, jej kany, dybych jo też taki fortuch miała, ale my sie tam nie bawili, ani nie oglądali, ale wio w kolesie ku chałupie.

Jonek: No a jakóż była ta gościna?

Jura: Nic tam takigo nie zbierali, dyć im też nie styko. Nejprzód nagle pod polewkę, potem owięzi mięso z krzonom, a na trzeci wędłina z kapustą i drzewko piwa. Przocieli sie zeszo szwarnie, to my se szkownie porządzili o wół czem. Nejbardzy szkamlali na te kowalską, że sie nadobrze obraco na pogańską strone.

Jonek: Dyćech dycki o ni słychował, że to mo być katoliczka.

Jura: Ale synku, po katolicku je okrzczono, ale se nie bardzo pięknie poczyno. Ślimtocy sie tam nadobrze w tej putyce roztopierzyli i teraz zaczynają postępować podle uślimtanej wiary z kępki.

Jonek: Jak už kany ślimtocy zaczynają warzechować, to sie už bezperactwi i gałgaństwi nejwiększe robi.

Jura: Tuż tym hajlokom z Trzyńca i ślimtokom z miasta sie na drugi święto zachciało czakaczki, i ta istno hnet była za tem, pierszy niedaleko, jeszcze ludzie będą mieć kierysi grejcar w kapsie, to bee geszeft dobry i wio po muzyke do miasta.

Jonek: Dyć sie przeca w drugi święto nie śmie tańcować, aż dziepro po biołej niedzieli. Było trzeja zakozać skokanio i basta.

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracyach »Gwiazdki Cieszyńskiej«! Wspierajcie tych pp. kupeów i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

tatu handlowego z Niemcami, który jest dla Austro-Węgier bardzo niekorzystny. Powtórzyły to austriackie pisma i mimowoli może przez to napsuły krwi Niemcom. P. Gotheinowi poruczono, aby buńczuczemu sojusznikowi udzielił ostrego napomnienia. Strofowania »Vossische Ztg.«, jak się zdaje, wywołają jednak wprost przeciwny skutek; tak się przynajmniej odgrają austro-węgierskie koła handlowo-przemysłowe, żądając od Niemców oficjalnego odparcia napaści »Vossische Ztg.« Ale wspólne interesy Austro-Węgier i Niemiec na Bałkanie są tak z sobą związane, a ich obawa przed żywiołem słowiańskim tak je łączy, że ten cały epizod zapewne pozostanie tylko epizodem i potulne Austro-Węgry będą dalej pod względem gospodarczym szły na pasku swego gorliwego sojusznika.

A tymczasem przemysł austriacki będzie coraz to więcej upadał, ludność zaś nie mogąca w Ameryce szukać chleba ze względu na ostre przepisy emigracyjne (wychodźcze), będzie głodem przymierała. Tylko »Silesia« i »Ślązak« będą dalej wysławiać wspaniałomyślność Niemiec.

Walka Związków robotniczych w Niemczech.

List ś. p. ks. kardynała Koppa do hr. Opersdorfa¹⁾ nie pozostał bez skutku. Stegerwald chciał wprowadzić na zgromadzeniu robotników w Kolonii dnia 13. lutego osłabić jego wrażenie, mówiąc, że ks. kardynał cofnął tylko swoje pozwolenie na interpretację czyli wykład encykliki papieskiej, i że nie zaprzeczył prawdy interpretacji, która z tego powodu zachowuje swoją moc. Lecz ten sam Stegerwald oświadczył na innym zebraniu w Heidelbergu, że związki chrześcijańskie byłyby względem encykliki takie same zajęły stanowisko, chociażby biskupi nie byli dali owej interpretacji. Innymi słowy, że z interpretacją się nikt nie liczył, jak na kongresie w Essen w rzeczywistości uczyniono. Wobec tego było obojętnem, czy interpretacja po liście ks. kardynała Koppa zachowała, czy nie zachowała swoją moc obowiązującą, bo ci, których miała przedewszystkiem obowiązywać — t. j. związki chrześcijańskie — tej mocy obowiązującej nie uznawali.

Za to pobudził list ś. p. ks. kardynała biskupów kościelnej prowincji kolońskiej do wyraźnego określenia ich stanowiska względem kierunku kolońskiego. Uczynili to w ten sposób, że wystąpili w obronie encykliki papieskiej w osobnym liście pasterskim, wydanym w marcu b. r. Przewodnią myślą listu jest bezwzględne uznanie zasad i wskazówek, w encyklice zawartych. Krótka treść listu lepiej sprawę wyświećli. Biskupi zaznaczają, że kwestya społeczna jest nie tylko kwestyą ekonomiczną, ale przede wszystkim kwestyą moralną i religijną. Z tego wypływa prawo nadzoru Kościoła w sprawach ekonomicznych i obowiązek Pasterzy Kościoła czuwania nad takimi organizacjami robotniczymi, w których się katolicy

¹⁾ Obacz: »Gwiazdka« nr. 17., z dnia 27. lutego r. b.

Jura: Szak się też tak stało, kartki ji nie chcieli wydać na te czakaczke, tuż się miło rozczercila, chodziła od jady do jady, kansi po halwokatach, jeden ji bezmala radził, aż se nie do pod nosem szmerać, że už ty downe czasy ustały, że się teraz świat nie staro o żodne przepisy kościelne, i husowoł ją tak długo, aż poszła na hetmaństwi i jednak kartke na muzyke dostała, i był hałdamasz i kszeft i bezperactwi. Ale wiem už pore przykładów, że taki piniądze nie są pożegnane.

Jónek: To ten istny, co ji to tak radził, musioł być żyd.

Jura: Toć żyd, niech se patrzy swoi żydowski bożnice i swoigo talmudu, a nom krześcianom niech do święty pokój. Już się roz mioł z małej kępki zwieźć na dół, za niepiekne kaski, a zaś się mu może co przydarzyć. Dyby mu tak miasto macesów wciśli kasek szpyrki do jodaczki, toby krzychoł aj waj, niech cie pierun trząśnie — przebocz, że tak klnę, ale on z takiego rodu pochodzi

Jónek: Osmół żyda, ale to jednak je święto prowa, że ślmitocy jeny psują i chacharzą nasz noród, jo už to kiela razy prawię.

Jura: Ale synku, pójdę, bo mie zaś ta żyrka biere.

zrzeszają dla obrony swych interesów. Dlatego darzą biskupi niemieccy sympatią swoją przedewszystkiem związki robotnicze katolickie. Tam, gdzie związki te istnieją, trzeba je popierać. I nie można w tych wypadkach pozwalać katolikom, by wstępowali do związków międzywyznaniowych, zresztą prawdziwi i dobrzy katolicy chętnie encyklikę przyjęli.

Odpowiedzią na list pasterski było oświadczenie jednego z przywódców związków chrześcijańskich, protestanta B e h r e n s a, iż związki przejdą nad listem prawdopodobnie do porządku dziennego, że się będą trzymać uchwał, przyjętych na kongresie w Essen i że nie uznają nigdy nadzoru czy też interwencji biskupów.

Jak widać, zwolennicy kierunku kolońskiego nie cofają się nawet przed walką z Kościołem. A zachęty do tej walki podostatkiem. Dzienniki protestanckie nawoływały już rząd, aby energiczną presją zmusił Rzym do bezwzględnego zalecenia związków chrześcijańskich.

Do walki wciągnięto i Centrum niemieckie. Jest to partya polityczna, która została utworzoną w walce kulturalnej rządu pruskiego z Kościołem katolickim w latach 70-tych zeszłego stulecia przez Windhorsta i innych przywódców katolickich celem obrony interesów i praw Kościoła w Rzeszy niemieckiej. Za teraźniejszego prezesa, Spahna, uzyskał duch koloński w partyi przewagę. W ostatnim czasie chciano, żeby Centrum zostało partya wyznaniową, katolicką. Przeciw temu zaprotestowano na różnych zgromadzeniach, szczególnie na zebraniu w Essen dnia 15. lutego b. r. Udowodniano, że wyznaniowy charakter byłby partyi tylko na szkodę i że wszystkie uchwały musiałyby podlegać sądowi biskupów. Atoli niesłusznie. Przywódcom chodziło o zobowiązanie zgromadzonych do obrony ruchu robotniczego chrześc. i oświadczenia się przeciw kierunkowi berlińskiemu. Charakterystycznym był telegram jakiegoś zajądłego zwolennika kierunku kolońskiego z Paderbornu, przysłany na zebranie, brzmiący: niech dyabli wezmą kierunek berliński!

Aby prędzej dopiąć celu, zażądano od członków Centrum, żeby złożyli pisemne oświadczenie, że przyjmują bez zastrzeżeń wszystkie deklaracje. Każdy, odmawiający podpisu, ma być z partyi wykluczony i nielitościwie bojkotowany. Dotąd dokonano tego w Reichenbachu na Śląsku pruskim, gdzie wykluczono z Centrum 7 członków katolickich związków robotniczych, którzy nie chcieli podpisać międzywyznaniowej deklaracji Centrum.

* * *

I do Austrii, szczególnie do Wiednia, przetrzuciły się fale walki. W Wiedniu wychodzi gazeta »Österreichs katholisches Sonntagsblatt«, której redaktor, ks. Antoni Mauss, jest zwolennikiem kierunku berlińskiego. Mauss zarzucał w swej gazecie austr. związkowi ludowemu (kathol. Volksbund), że za mało broni interesów katolickich i że postępuje według zasad kierunku kolońskiego. Po wydaniu encykliki Singulari quadam wystąpił Mauss jeszcze ostrzej przeciw Volksbundowi i jego kierownikom. Ażeby usunąć wszelkie wątpliwości co do katolickich przekonań związku ludowego, spisano w osobnym memoriale zasady, któremi się Volksbund kieruje, a prezes, hr. Ferdynand Trautmannsdorff, wręczył memoriał Ojcu św. Odpowiedź na memoriał zawierał list kardynała sekretarza stanu do wiedeńskiego arcybiskupa ks. Piffila z dnia 26. stycznia r. b. W liście ubolewa Ojciec św. nad rozdzieleniem wśród katolików Austrii, przyjmuje do wiadomości wyrazy posłuszeństwa wobec rozporządzeń Stolicy św. i chwali oświadczenie kierowników Volksbundu, że związek ludowy jest przeciwny wprowadzeniu w krajach katolickich systemu stowarzyszeń międzywyznaniowych.

Po otrzymaniu listu zakomunikował ks. arcybiskup Piffil jego treść redaktorowi »Sonntagsblattu« i wyraził życzenie, żeby wobec stwierdzonego przez samą św. Stolicę czysto katolickiego charakteru Volksbundu i połączonych z nim towarzystw, zaprzestano napaści na wspomniany związek.

Na tem skończyła się tymczasem u nas w Austrii walka.

Ks. L u b o j a c k i.

Korespondencye.

Z GÓRNEJ SUCHEJ.

Trzy lata upłynęły od założenia w naszej wsi jednego z najpoważniejszych i najpotrzebniejszych towarzystw, jakim jest Polskie Tow. gimn. »Sokół«. Powstało ono w bardzo trudnych warunkach, przechodziło nieraz dość ciekawe chwile, a często było narażone na tak poważne niebezpieczeństwa, iż zdawało się, że lada chwila nastąpi jego koniec, czyli, jak się wyrażali liczni wrogowie, że »Sokół« suski się »wypierzy« i że na zawsze skrzydła swoje będzie musiał zwinąć. Zawczasna jednak była ich radość, gdyż dzięki zapobiegliwości i niestrudzonej pracy kilku członków nie tylko skrzydeł nie zwinął, lecz coraz śmielej je rozpościera, nie obawiając się już żadnych przeszkód, tak, jak się jego symboliczny ptak nie lęka burz i wichrów, gdy się rwie nad poziomą do lotu podniebnego. Pewności tej nabył każdy, kto był obecny zeszłego tygodnia na dorocznym walnym zgromadzeniu, którego przebieg pozwałam sobie w krótkości opisać.

Po przyjęciu bez zmiany protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia do wiadomości zdał sekretarz swoje sprawozdanie, z którego dowiedzieliśmy się, że Towarzystwo w roku sprawozdawczym nie spało, jak powszechnie głoszone, lecz właśnie było nader czynne, gdyż odbywano dwa razy w tygodniu różnego rodzaju ćwiczenia, urządzono 1 zabawę taneczną, 1 bal i 1 przedstawienie amatorskie; poza tem wzięło kilku członków udział w czterech występach reprezentacyjnych. Wszystkich członków jest 43. Na ogromnie obecnie opłakane stosunki w Suchej, gdzie do tego jeszcze jest kolosalny brak oświaty i poczucia narodowego, jest to liczba wcale pokaźna. Sprawozdanie skarbnika wykazało, że mamy już dość poważną kwotę.

W dalszym ciągu wygłosił druh Topiarz starannie wypracowany, wprost znakomity referat o reorganizacji »Sokoła«, którego zadaniem między innymi jest od niedawna także militarne wychowanie członków. Rzeczą tę przedstawił szan. referent w sposób jasny i przystępny, za co go zgromadzeni hucznymi wyrażeniami oklaskali.

Następnie przeprowadzono kartkami wybory nowego Wydziału z wynikiem ogólnie zadowalającym, albowiem w skład tego Wydziału weszli druhowie gorliwi i dzielni, na których czele stanął druh dr. Michejda, wybrany jednogłośnie prezesem.

Po wybraniu komisji rewizyjnej i po uchwaleniu kilku wniosków zamknął druh przewodniczący zgromadzenie, podziękowawszy wprzód dh. Gabrysiowi, wyprowadzającemu się z Suchej do Mor. Ostrawy, za podarowanie Towarzystwu drogocennego obrazu, przedstawiającego bitwę pod Grunwaldem, a ujętą w śliczną ramę, zrobioną przez dh. Fr. Mola.

Kończąc mój opis, proszę wszystkich druhów, żeby nie zwalali całego ogromu pracy na barki samego Wydziału, lecz żeby każdy był według swych sił i możliwości czynnym, pomny, że »Sokół« najbardziej jest pomocnym w wyswobodzeniu z niewoli ekonomicznej, umysłowej i duchowej narodu polskiego, który, jak słusznie powiedział prezes Głównego Związku, nie chce i nie powinien być niewolnikiem.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. »Wiener Zeitung« ogłasza pismo odrębne cesarza do ministra spraw zagranicznych hr. Berchtolda i do prezydentów gabinetów hr. Stürgkha i Tiszy, zwołujące delegacje na dzień 28. kwietnia b. r. do Budapesztu.

— W tych dniach odbył się w Abbazji zjazd włoskiego i austro-węgiersk. ministrów spraw zagranicznych. Cała prasa europejska zajmuje się tym zjazdem. Dzienniki wiedeńskie i rzymskie widzą w tem spotkaniu utwierdzenie trójpriymierza i gwarancję pokoju europejskiego. Ostatnie spotkanie kierowników dyplomacji austriackiej i włoskiej miało miejsce w Pizie w roku 1912. Od tego czasu zaszły na Bałkanie daleko sięgające zmiany polityczne, przedewszystkiem zaś powstanie państwa albańskiego. W czasie całego przesilenia oba państwa postępowały zgodnie, choć nie brakło wzajemnych podejrzeń. Obecnie zjazd w Abbazji ma wypracować plan dalszego jednolitego postępowania dy-

Rozmaitości.

Otłara obowiązku. W Krakowie zmarł dr. Stan. Droba, docent bakteriologii na Wszechnicy Jagiellońskiej, prymaryusz szpitala św. Łazarza, kierownik pawilonu izolacyjnego. Dr. Droba zaraził się nosacizną od leżącego w pawilonie izolacyjnym stróża Masłonia, od którego nabił się poprzednio tej choroby pewien chłopak i również umarł. Zarządzono wszelkie środki ostrożności.

Cała wieś w płomieniach. W Zembrzycach, w powiecie wadowickim, wybuchł we wtorek rano pożar, który wzniciły dzieci, bawiące się zapalnikami. Ogień, podsycany silnym wiatrem, rozszerzył się nadzwyczaj szybko i zniszczył 140 zagrod włościańskich. Z powodu jarmarku w pobliżym miasteczku wiele osób nie było we wsi, wskutek czego nie było ludzi do ratowania. Spaliło się wiele bydła. Pożar trwał do późnego wieczora. Jedna z kobiet poparzyła się śmiertelnie, gdy chciała wydostać pieniądze, znajdujące się w płonącym domu. W stanie groźnym odstawiono ją do szpitala w Krakowie.

Katastrofa lotnicza pod Aspern. W niedzielę świąteczną pole lotnicze w Aspern pod Wiedniem było widowiskiem wstrząsającego wypadku. Mianowicie dwóch lotników: Lemoine i Bourhis spadło z wysokości 400 m. Robiono doświadczenia z t. zw. spadochronem. Przyczyną wypadku było zaplątanie się sznurów spadochronu w ster aeroplanu. Obaj lotnicy odnieśli ciężkie rany. Przewieziono ich do szpitala.

Zdrowotne źródła siarczane znajdujemy we wszystkich krajach, jednakże kąpiele siarczane i mułowe w miejscu klimatycznym znajdują się rzadko. Trenczyn-Cieplice (Węgry) mają to szczęście, że oprócz zdrowotnych kąpiele siarczanych i mułowych dostarczają swym gościom również korzyści i przyjemności jako stacya klimatyczna. Wspaniały klimat ułatwia nużące zazwyczaj kąpiele siarczane. Z wyjątkiem przepełnionego 10-tygodniowego sezonu głównego można otrzymać w Trenczynie-Cieplicach przez cały rok tylko o 8 K dziennie: mieszkanie, znany dobry wikt i kąpiel siarczaną lub mułową.

Codziennie przed spaniem wypita szklanka naturalnej »Hunyady János« gorzkiej wody przynosi każdemu po nieczakłonym spokoju nocnym zaraz rano po przebudzeniu się bezprzymusowo i szybkie wypróżnienie a z niem to błogie uczucie zdrowia na ciele i ducha, które jest najważniejszym warunkiem dla popierania pracy dziennej. Właśnie dlatego znany niemiecki lekarz i profesor uniwersytetu w zdaniu sławnego malarza przedchrystusowych czasów, Apelleks, słowa te utrwalił: »Nulla dies sine Hunyady János«, — żaden dzień bez wody gorzkiej Hunyady János.

Kto jest wystawiony na zimno, cierpi często na reumatyzm, bole stawów i odmrożenie. Błogim, szybko działającym środkiem do nacierania jest Contrheuman z apteki B. Fragnera w Pradze. (Patrz insertat.)

Należy zapobiegać. Lekki kaszel, chrypka, zaflegmienie, drażnienie w gardle mogą przy zaniechaniu łatwo sprowadzić ciężkie cierpienia. Dlatego nie miałyby się temu zapobiedz, jeżeli ma się na to tak przyjemny środek, jak Thymomel Scillae z apteki B. Fragnera w Pradze. Flaszka za 2 K 20 h można otrzymać prawie we wszystkich aptekach, trzeba jednak zważyć na nazwę preparatu i wytwórcy.

Chłodząca, kojąca boleść, zapobiegająca zapaleniu właściwość, wywierająca błogi wpływ na gojenie się ran, zyskała praskiej maści domowej z apteki B. Fragnera, c. k. dostawcy nadwornego w Pradze, sławę doskonałego środka domowego. Używanie jej stale rozpowszechnia się wszędzie coraz więcej. Można ją dostać i w tutejszych aptekach.

Piśmiennictwo.

»Stowarzyszenie«, przewodnik pracy praktycznej dla towarzystw polskich. Redaktor: Ks. Arkadyusz Lisiecki. Redakcja i ekspedycja: Poznań, św. Marcin 69 (przedpłata roczna 6,75 mk.). Pierwszy rocznik tego, jedynego w swym rodzaju miesięcznika polskiego obejmuje 9 zeszytów (pierwszy w kwietniu 1913) w ósemce, przeciętnie po 40 stron. Treść zeszytu każdego składa się 1) z części teoretycznej i 2) z części praktycznej. W 1-zeszy

Kotwica Syrup. Sarsaparillae
compos.
Środek do oczyszczenia krwi. Flaszka K 3.80 i 7.50.

Kotwica-Liniment. Capsiol compos.
Zamiast Kotwica-Pain-Expeller.
Naderanie bólu uspokajające przy prężnościach, rozciąganiu, postrząsach i t. d.
Flaszka K —.80, 1.40, 2.—.

Maść - siarczana - Kotwica
Bardzo drażnienie łagodzące przy liszajach, wysuszenie skóry i t. d.
Tygiel K 1.—.

Do nabycia we wszystkich aptekach albo wprost, sprowadzić z:
Apteki Dr. Richtera „Pod złotym lwem“
Praga I, Ulica Elżbiety 5.

części bywają umieszczane oprócz stałych, bardzo sumiennie opracowanych rubryk »Wiadomości i sprawozdania« i »Z piśmiennictwa«, rozprawy, roztrząsające kwestye zasadnicze, jak: Znaczenie i wartość stowarzyszeń, o zebraniach, o potrzebie wykładów z dziedziny społecznej w naszych towarzystwach, towarzystwa młodzieży, wykłady apologetyczne w naszych towarzystwach robotniczych, jak przygotować wykład lub odczyt, program pracy (dla zarządów i kierowników towarzystw), o pracy systematycznej w towarzystwach naszych, biblioteka w towarzystwie, uszlachetnianie życia naszych robotników, dzieje ojczyste w stowarzyszeniach naszych i t. p. Rozprawki te, pisane ze znajomością przedmiotu, są zastosowane do potrzeb stowarzyszeń wogóle, tak że chociaż pismo w pierwszym rzędzie uwzględnia stosunki wielkopolskie, to jednak nasze stowarzyszenia czerpać mogą z niego olbrzymie korzyści. Przedewszystkiem przedstawia część drugą każdego zeszytu niepoślednią wartość dla tych wszystkich, którzy tak chętnie zabrali się do pracy w naszych śląskich stowarzyszeniach. Znajdą oni tu opracowane tematy aktualne dla towarzystw. Wszystko tu uczyniono, żeby się wykład odbył z korzyścią dla słuchacza i mowcy. Słuchacz dowie się rzeczy nowych, nie znudzi się długimi i naukowymi wywodami, będzie odchodził ze zgromadzenia przejęty nową myślą, którą sobie postanowił wprowadzić w czyn. Mowca pouczony już w części teoretycznej o sposobie przemawiania do robotników, znajdzie tu zasady te jak najlepiej zilustrowane. Do każdego wykładu jest dodana dyspozycja i literatura, tak że mowca może zupełnie samodzielnie temat opracowywać, podane wypracowanie dyspozycji wskazuje tylko sposób, jak to mówić trzeba, żeby słuchacz zwykli rozumieli i odnieśli korzyść. Tematy są zaczerpnięte ze wszystkich dziedzin życia, a ta różnorodność daje rękojmię, że każdy znajdzie pomiędzy nimi odpowiedni dla siebie. Oprócz tematów wypracowanych w całości znajdziemy także dyspozycje lub tylko same tematy wykładów, zawsze jednak z podaniem odpowiedniej literatury. Pismo to polecamy bardzo gorąco jako takie, które otworzy nowe widnokręgi naszym śląskim towarzystwom i przyczyniać się będzie niepomiernie w miarę rozszerzania się do rozwoju tak ważnej sprawy, jaką jest sprawa towarzystw polskich.

Ogłoszenia.

Związek »Starych Strzech« Znicza urządza w niedzielę, dnia 19. kwietnia, o godz. 2. po południu drugie walne zebranie, które poprzedzi wspólny obiad o godz. 1. po południu. Upraszamy o liczne przybycie członków. — Dr. Jan Buzek, przewodniczący.

Z Polskiego Tow. turystycznego »Beskid«. Zwyczajne roczne walne zgromadzenie polskiego Tow. turystycznego »Beskid« odbędzie się w niedzielę, dnia 19. b. m. o godz. 4. po południu w Domu Narodowym w Cieszynie. Porządek dzienny: 1. Odczytanie i przyjęcie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie Zarządu z całorocznej działalności. 3. Sprawa schroniska turystycznego na Ropiecku. 4. Wybory członków Zarządu i Komisji rewizyjnej. 5. Wnioski i interpelacje. — Za Zarząd: Ks. poseł Londzin, prezes; Władysław Zabawski, sekretarz.

LAK I PAPIER NA DACHY, CEMENT, wszystkie nasiona i proszki do pola, chil. saletra i różowe ziemniaki do sadzenia kupujcie tylko u **BIAŁKA »POD MODRĄ«** w CIESZYŃNIE.

GRUNT

z zabudowaniami gospodarskimi, obejmujący 25 jochów ornego pola, w pięknym położeniu, ½ godz. drogi od Cieszyna, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u właściciela Józefa Musioka w Puńcowie nr. 33.

Dom w Cieszynie

z 7 mieszkaniami, z dużym dochodem 2700 K przy niskim czynszu, jest z powodu wyjazdu pod dogodnymi warunkami do sprzedania. Nadaje się dla rzemieślnika, na kancelarye, sklepy i t. p. Potrzebna gotówka 6000 K, reszta na umiarkowany procent. Wiadomość bliższa w drukarni »Dziedzictwa« w Cieszynie, Plac teatralny 8.

Realność

w Bobrku (15 minut od Cieszyna), składająca się z domu mieszkalnego wraz z zabudowaniami gospodarskimi (wszystko murowane), oraz 18 ½ morgów pola, zdatnego w połowie pod budowę, jest z wolnej ręki pod korzystnymi warunkami do nabycia. Bliższej wiadomości udzieli właściciel Jan Pacuła w Bobrku nr. 6

Budynek

z zabudowaniami gospodarczymi, wraz z trzema lub więcej morgami pola, i nowy budynek z 2 morgami pola oraz kilka parcel jest w Golezowie z wolnej ręki do sprzedania. — Wiadomości udzieli p. PAWEŁ BADURA w Ropicy nr. 38.

W Skoczowie jest z wolnej ręki do nabycia nowo wymurowany domek obejmujący 2 izby mieszkalne, 2 kuchnie i pralnię, wraz z zabudowaniami gospodarskimi i 2 morgami dobrego pola. — Bliższej wiadomości udzieli Jan Paszka, l. 165, p. Skoczów.

Gospoda pod Jasieniem

w Puńcowie.

Polecam się Szan. P. T. Publiczności w miejscu i okolicy, jako też i z Cieszyna. Prowadzić będę dobre wina, cieszyńskie piwa, znakomite likiery i przekąski; obsługa rzetelna.

O liczne poparcie prosi

Paweł Kleis, gospodźki.

Ziemia pod Trzyńcem

od kilku do kilkudziesięciu morgów, z budynkami lub bez

— tanio do sprzedania. —

Wiadomości w kancelaryi notaryusza Kasprzaka w Cieszynie lub w Zarządzie dóbr Końska.

Tanie i bardzo dobre oraz trwałe sukna i kamgarny na ubrania dla mężczyzn, kobiet i dzieci dostanie każdy po cenie znacznie niższej niż gdzieindziej u

Tomasza Rychlika

fabryczny skład sukna
w BIELSKU, Plac Karola.

Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie.

Wykaz najwyższych cen

po jakich Towarzystwo przyjmuje do ubezpieczenia od gradu ziemiopłody na Śląsku w 1914. r.

Rodzaj ziemiopłodów	Mierzycza		Hektolitr		Cetnar metr.	
	Koron	hal.	Koron	hal.	Koron	hal.
Pszonica wraz ze słomą	17	—	27	—	34	—
Żyto	12	—	21	—	28	—
Jęczmień	12	—	20	—	28	—
Owies	8	—	13	—	26	—
Rośliny strączkowe: bób wraz ze słomą	15	—	24	—	30	—
» groch	20	—	32	—	40	—
» soczewica	30	—	48	—	60	—
Wyka	15	—	24	—	30	—
Rośliny olejne (rzepak)	14	—	25	—	36	—
Tatarka (hreczka)	10	—	16	—	26	—
Proso	10	—	18	—	24	—
Kukurudza	9	—	14	—	18	—
Len: włókno suszone na powietrzu (według wagi)	—	—	—	—	16	—
nasienie lnu	14	—	22	—	30	—
Mak	30	—	60	—	—	—
Kminek	42	—	84	—	—	—
Nasienie koniczu czerwonego	100	—	200	—	—	—
» białego	120	—	240	—	—	—
Chmiel	180	—	360	—	—	—
Nasiona buraków cukrowych	25	—	50	—	—	—
» pastewnych	25	—	50	—	—	—
Winna latorośl	40	—	80	—	—	—

Zamieszczone tu ceny oznaczają granicę, do której wartość ziemiopłodów do ubezpieczenia przyjętą być może, wolno jest jednak stronie podawać do ubezpieczenia ceny niższe od wyżej wymienionych. Wynagrodzenie będzie wypłacane według cen ubezpieczonych. Kwiatów i jarzyn nie ubezpiecza się.

Kaflowe piece i szparherdy

najtaniej poleca

JAN SCHEFFEL, kaflarz w CIESZYŃNIE,
ul. Stefanii I. 62.

Na składzie kilkaset pieców do wyboru.

Księgarnia ED. FEITZINGERA w Cieszyńcu (śląsk austr.)
poleca dzieła lekarskie ks. Kneippa:

Moje leczenie wodą z wieloma ryc., opr. K 4.— Treść:
Część I.: Zabiegi wodoleczn.; część II.: apteka domowa;
część III.: Choroby. Mój testament dla zdrowych i chorych,
z 29 fototyp. i licznymi rycinami, opr. K 4.— Kody-
cył do Mojego Testamentu, z rycin. kolor. i wielu rycin.
druków., opr. K 4.— Tak żyć potrzeba! Wskazówki i ra-
dy dla zdrowych i chorych, pouczające, jak żyć rozumnie
i leczyć się metodą odpowiednią naturze, opr. K 4.—
Atlas roślin leczniczych, wydanie I. Światłodruk w jedn.
kolorze, opr. K 6,94; wydanie II. Światłodruk w kolor. na-
turalnych, opr. K 12,—; wyd. III. Drzeworyty czarne, opr.
K 1,20. Wysyłka zamiejscowa tylko za zaliczką lub za po-
przednim nadesłaniem należytości. Katalogi dzieł lec-
niczych wysyła się darmo i franko.

Jaja wylegowe

czysto rasowych, kilkakrotnie premiowanych kur »Langs-
banów czarnych« i »Orpingtonów żółtych«, wysyła 12
sztuk za 7 koron

F. BACZAKIEWICZ, emeryt. naczelnik stacyi, Chrzanów.

Sensacyjne zjawisko XX. stulecia!!!

Zwracam uwagę, że nie chodzi mi wcale o ro-
bienie płatnej reklamy, jak to w podobnych wy-
padkach często się zdarza, chcę tylko służyć ka-
żdemu całkiem bezpłatnie objaśnieniem, w jaki
sposób moją długoletnią, ciężką

CHOROBY PŁUC

astmę i koksusz zupełnie wyleczyłem.
Ten środek domowy może każdy nabyć bardzo
tanie. Proszę nadesłać opłaconą kopertę na odpo-
wiedź. — Pani B. Koleńska, Wrschowitz obok
Pragi, Czechy.

150.000 zegarków!



Wskutek wojny bałkańskiej jest zmuszo-
ny sprzedać 150.000 sztuk podwójnie kry-
tych zegarków z imit. srebra, z doskona-
łym werkiem »Anker-Remontoir« na ru-
binach (z 3 płaszczami) wraz z łańcusz-
kiem z imit. złota — były one sporządzone dla
Turcyi — po bajecznie taniej cenie; 1 szt.
za K 3,—, 2 szt. za K 5,80, 5 szt. za
K 14,—, 10 szt. za K 27,—. Niech nikt
więc nie zaniedba sposobności, sprawi-
sobie te doskonałe zegarki, które rzeczywiście pół darmo
się sprzedaje. Zamówcie sobie zaraz, bo zapas w najkrót-
szym czasie zostanie wyczerpany. 3-letnia gwarancja.
Wysyłka za pobraniem: Centrala zegarków, Podgórze
(Galicya). Skrytka pocztowa 10/50.

NOWY

BERSON



Obcas gumowy

sporządza się ze specjalnej
mieszaniny »Para-gumy«
przy pomocy najmodniejsz.
środków techniki fabryka-
cyjnej, a jego wielkie zale-
ty, nadzwyczajna trwałość,
doskonała elastyczność, sta-
ranne, celowe wykonanie,
zostały przez to ponownie dowiedzione. Zważajcie przy
zakupie zawsze na markę słowną »BERSON«. — Zakła-
dy »BERSON«, Wiedeń, VII/1.

1730 m szyn 7 kg ciężkich, 2850 m szyn 11 i 12 kg
ciężkich, 6 sztuk odpowiednich zwrotnic, 25 sztuk
żelaznych wózków, 12 sztuk wózków »plateau«,
wszystko używane, ale dobrze nadające się jeszcze
do użytku, jak najtaniej do sprzedania. Łask. zgło-
szenia pod »A. B. 500« do ekspedycyi tego pisma.

Konkurs.

Gmina Zarzecze rozpisuje niniejszem
konkurs na budowę nowego sześcioklasowego
budynku szkolnego. Oferty wnosić należy najpóź-
niej do 30. kwietnia 1914 do Przełożęństwa
gminy w Zarzeczcu, gdzie też przegladnąć można
plany i kosztorysy tej budowy.

Gmina zastrzega sobie prawo oddania ro-
bót bez względu na wysokość oferty.

W Zarzeczcu, dnia 30. marca 1914.

Franciszek Mikołajczyk,
przełożony gminy.

P. T.

Niniejszem mam zaszczyt oznajmić, że mój wyrób
jakli i wszelkich artykułów wyprawy żeńskiej z dniem
1. kwietnia przeniosłam

do domu p. Żbela

w CIESZYŃNIE na Saskiej Kępie nr. 28.

Przez powiększenie mego przedsiębiorstwa jestem
w stanie i najdalej idącym wymogom zadość uczynić,
przyskakując sumiennie, rychłą i taną obsługę.

Dziękując za dotychczasową przychylność, proszę
uprzejmie o zachowanie mi takowej na moim nowym
miejscu.

Z szacunkiem

Józefina Twardzik.

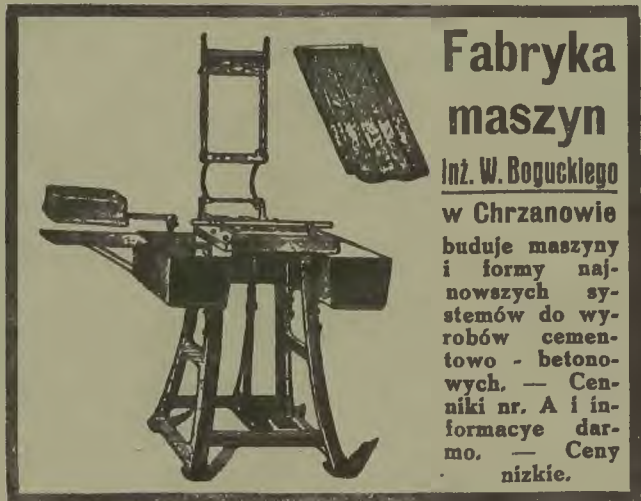
JÓZEF WYBRANIEC

główny skład wszelkich maszyn rolniczych
w CIESZYŃNIE

ulica Maryańska — w pobliżu c. k. sądu obwodowego
poleca dla potrzeb rolniczych:

młockarnie, kieraty, młynki do czyszczenia zboża wszel-
kiego rodzaju, młynki ręczne dla potrzeb domowych,
sieciskarnie dla ruchu ręcznego i transmisyjnego. — Wy-
rabia brony podług życzenia, jako też kopaczki dla robót
polnych, również wiatrak dla najtańszych cen. — Dalej
przyjmuję używane młockarnie w zamian na nowe za
umiarkowaną nadpłatą. Piękne ogrodzenia gro-
bowe we wszelkim wykonaniu. Reparacje usku-
teczniamszych i tanio. Udzielam najdalszej gwarancji
za najlepsze i trwałe wykonanie wszelkich przemien-
dostarczonych maszyn. Na składzie: maszyny dla
szwaczek i krawców różnej konstrukcji, także na spłatę
ratami, pod gwarancją rzetelnej obsługi.

Strzeżcie się nieproszonych i nierzetelnych agentów!



Fabryka
maszyn

Inż. W. Boguckiego

w Chrzanowie
buduje maszyny
i formy naj-
nowszych sy-
stemów do wy-
robów cemen-
towo - betono-
wych. — Cen-
niki nr. A i in-
formacje dar-
mo. — Ceny
nizkie.

Wielki skład

DRZEWA

różnej jakości, t. j. deski, forszty, oraz dostarcza
gotowych więźb na budowy rychło i po bardzo
umiarkowanej cenie Jerzy Cymorek, tartak pa-
rowy i stolarnia w Oldrychowicach, p. Trzyniec.



Chytry bicyklista

jeździ tylko na dobrym

kole, a dobre bicykle są na składzie u:

Antoniego Strzyża w Karwinie.

Nadający się do kolejki przemysłowej materyał
budowlany, a mianowicie: 13.500 m szyn kolejo-
wych, 1 m 32 kg ciężki, 18.600 m szyn na t. zw.
»Sekundärbahn«, 1 m 21 kg ciężki, 12 sztuk zwrot-
nic do tego w od dawna używanym stanie, bardzo
tanie do sprzedania. Zapytania pod: »A. B. 500«
do ekspedycyi tego pisma.

Na spłatę w sześciu ratach miesięcznych
polecamy:

Prawidła życia chrześcijańskiego, przez O. Bitchmana,
przeł. k. Janiszewski. Wielkie dzieło ilustr., opr. 18 K.
Dom Serca Jezusowego. Czytania nabożne, ilustr., przeł.
ks. Hittlera, opr. 9 K 60 h.

Kobieta lekarka domowa, przez Dr. Annę Fischer. Wiel-
kie dzieło ilustr., opr. 24 K.

Uprzejme zamówienia należy przysyłać pod adresem:
KUBACZKA & LANG, księgarnia w BIAŁEJ
przy Bielsku (Galicya).

PAPE ASFALTOWĄ,

CEMENT PORTLANDZKI

Wszelkie gatunki nasion: Konieczną atestowaną
styryjską i polską.

TOMASÓWKĘ, SUPERFOSFAT, SALETRE,

ŻELAZO NA RAFY.

SZPARHERTY, ANKRY, SOSZYNE, TRAWERSY,

SIECZKARNIE, WIRÓWKI. — KRZYŻE GROBOWE.

- Broń palną, amunicję, proch strzelniczy -

poleca po cenach najtańszych

W. Hladny w Jabłonkowie.

KAROL JAKUBIEC

Skoczów w Rynku

poleca swój główny skład ogniotrwałej

PAPY ASFALTOWEJ

do krycia budynków, cementu portlandz-
kiego i teru do lakierowania,

ŻELAZNE TOWARY

jak: blachy, ramy szparhertowe, rury, że-
lazne naczynia kuchenne, rąfy na koła,
oraz wszelkie w zakres wyrobów żelazn.
wchodzące towary, tak do okucia budyn-
ków jak mebli.

Konieczną atestowaną, czystą polską lu-
cernę, szwedkę i buraki w najlepszych ga-
tunkach, tak samo nasiona Mauthnera.

WSZELKIE PROSZKI DO POLA.

Najgłówniejszy i najtańszy
skład mąki węgierskiej.

Cena najniższa. Obsługa rzetelna i szybka.

„KRYSTAŁ“

Spółka z ogr. odp.

POLSKA FABRYKA WARSZAWSKICH
CUKRÓW I CZEKOLADY

poleca:

WARSZAWSKIE KARMEŁKI

wyrabiane systemem

Witolda Sobolewskiego

Właściciele fabryki: Wacław Wasilewski i S-ka.

Podaję do wiadomości P. T. Publi-
czności, że

zakład mój krawiecki

przeniosłem z parteru na I. piętro, w
tym samym (własnym) domu, ul. Zam-
kowa I. 4.

Uwolniłem się od interesu handlo-
wego, uprawiać będę wyłącznie kra-
wiewstwo i jak dotąd, tak i nadal stara-
niem mojem będzie zadowolić najwy-
bredniejsze wymagania P. T. Publi-
czności.

Licząc na dalszą życzliwość i po-
parcie P. T. mych Klientów,

zostaję z poważaniem

Jan Bartosik.

plomacyi austriackiej i włoskiej w sprawach wschodnich. W programie obrad znajduje się oczywiście sprawa albańska i sprawa wysp Egejskich. Ale dyplomacya zajmie się zapewne i kwestyą pokojowego opanowania Małej Azji, gdzie obecnie wszystkie mocarstwa dzielą się koncesyami kolejowymi i różnemi korzyściami gospodarczemi.

ANGLIA. W Bradford na zgromadzeniu robotniczym sufrażystki wywołały burzliwe zajścia. W chwili, gdy członek Izby gmin Macdonald rozpoczął przemówienie, sufrażystki obsypały go całym workiem mąki. Inne sufrażystki nie dały przemawiać drugiemu mowcy. Gdy chciano je wyrzucić z sali, okazało się, że wszystkie sufrażystki są zapomocą łańcuchów przykute do krzeseł. Sprowadzono z miasta ślusarzy, poczem dopiero wyrzucono sufrażystki, które przytem mocno poturbowano.

BAWARYA. Do Monachium przybył arcyksiążę Franciszek Ferdynand, aby w zastępstwie cesarza Franciszka Józefa rewizytować króla Ludwika. Na dworcu oczekiwał arcyksięcia król z następcą tronu i członkami domu królewskiego. Powitanie było bardzo serdeczne, poczem król udał się wraz z arcyksięciem Franciszkiem Ferdynandem do zamku. Przed południem złożył arcyksiążę Franciszek Ferdynand wizytę parze królewskiej w pałacu Wittelsbachów, a następnie bawiącym w Monachium księżtom i księżynom. Zebrana na ulicach licznie publiczność urządziła arcyksięciu żywą owację. Następnie arcyksiążę wrócił do zamku królewskiego, gdzie się odbyło śniadanie rodzinne. Król Ludwik wystosował do cesarza Franciszka Józefa telegram, w którym wspomina z wdzięcznością wielkie dowody przyjaźni, z jakimi on i królowa ubiegłego roku w Wiedniu się spotkali i stwierdza, że z radością wita odwiedziny arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i prosi Boga o błogosławieństwo dla domu cesarskiego. Cesarz Franciszek Józef z okazji pobytu arcyks. Franciszka Ferdynanda w Monachium nadał licznym dygnitarzom bawarskim dworskim i państwowym odznaczenia.

ROSYA. Jenerał-gubernator Żyliński przybył do Warszawy i przyjął w pałacu władze wojskowe i cywilne, przyczem wspominał o przesłanym przez cara dla wojsk pozdrowieniu. Wobec władz cywilnych oświadczył, że cesarz otaczał nadwiślański okręg zawsze taką samą ojcowską pieczą, jak inne ziemie. Wobec ludności mają władze okazywać nie tylko życzliwość, ale także dość silną rękę, aby w razie potrzeby okazać pełną siłę, jaką dają prawa i nakładają obowiązki. W ostatnim stuleciu kraj ten, pod berłem rosyjskich monarchów zakwitł, przemysł nadzwyczajnie się rozwinął, a dobrobyt ludności wiejskiej wzmógł się, odkąd włościanom przydzielono ziemię. Ekonomicznie jest kraj już z Rosyą złączony i musi się go dalej prowadzić na drodze, która całą Rosyę prowadzi do dobrobytu, jednoci i wielkości.

— Duma zajmowała się sprawą zaprowadzenia cła na żyto, groch i fasolę wysokości 30 kop. od puda brutto. Nagłość przedłożenia uznano 155 głosami przeciw 145 i przystąpiono do dyskusji szczegółowej. Poseł Meyendorff żądał obniżenia opłaty o połowę. To samo stanowisko zajął poseł Rodiczew. Przedstawiciel ministerstwa handlu sprzeciwił się temu, stwierdzając, że konieczne jest przeprowadzenie cel ochronnych przeciw konkurencyi niemieckiej. Przewodniczący komisji rolniczej Musin-Puszkina wskazał na różne cła ochronne w Niemczech, skierowane przeciw Rosyi. W przededniu wielkiej walki gospodarczej nie należy czynić ustępstw. Przedłożenie leży w interesie chłopcy rosyjskiego. Duma przyjęła przedłożenie olbrzymią większością i na propozycyę postępowców uchwaliła formułkę, zwracającą uwagę rządu na konieczność poczynienia zarządzeń dla rozwoju rolnictwa, handlu zbożem i młynarstwa, oraz celem potaniania dowozu zboża i mąki do okolic, słabo produkujących.

CHINY. Projekt nowej konstytucyi Chin nadaje prezydentowi wszelkie prawa. Prezydent rozstrzyga o wojnie i pokoju, zawiera traktaty międzynarodowe, jest głównodowodzącym armii i floty, mianuje urzędników i składa ich z urzędu. Podczas wojny może ograniczyć nagrody, ułaskawiać i t. d. Słowem, prezydent ma prawa monarsze. Projekt konstytucyi ma być ukończony do 20. kwietnia.

MEKSYK. Stosunki między Meksykiem a Stanami Zjednoczonymi są już od dłuższego czasu bardzo naprężone. Obecnie zatarg ten jeszcze bardziej się zaostrzył. Przyczyną jest aresztowanie kilku marynarzy amerykańskich przez władze meksykańskie. Stany Zjednoczone żądają, chociaż marynarze zaraz wypuszczeni zostali na wolność, salutowania flagi amerykańskiej. Dla poparcia swych żądań wysłały Stany Zjednoczone do Tampico 16 okrętów wojennych i jeden parowiec z 800 żołnierzami na pokładzie. Żołnierze ci wysiadą w Tampico na ląd meksykański. Sekretarz stanu dla spraw zagranicznych, Bryan, minister marynarki Daniel i minister wojny Garrison odbyli w Waszyngtonie długą konferencyę. Dziennikarzom odmówiono wszelkich wyjaśnień, oświadczone tylko, że wysłanie floty atlantyckiej pod Tampico nie oznacza wypowiedzenia wojny, jest tylko demonstracyą. Z Meksyku donoszą, że prezydent Huerta nie chce dotąd udzielić satysfakcyi, żądanej przez Stany Zjednoczone.

Polecamy

wszystkim CZYTELNIKOM zapisać się jak najrychlej do

BRACTWA WYDAWNICTWA ŚW. JÓZEFA
we LWOWIE, ul. Skarbowska 1. 23.

Jest to jedno z największych stowarzyszeń katolickich w naszym kraju, które zatwierdzone przez Papieża Piusa X. i obdarzone licznymi przywilejami cieszy się protektorem wszystkich Najprzewiel. Księży Arcybiskupów i Biskupów naszych dycezyj.

Każdy z członków oprócz dyplomu jako dowodu przynależenia do Bractwa św. Józefa otrzymuje obecnie następujące książki:

III. Część naprawdę wspaniałego dzieła »Życia Pana Naszego Jezusa Chrystusa«, obejmująca drugi i trzeci rok publicznego nauczania Boskiego Mistrza.

»Przyjdź, Jezu, Przyjdź!«, książkę do nabożeństwa, oprawną w płótno, w której uwzględniono szczególnie modlitwy i adoracyę dotyczące Najśw. Sakramentu.

»Nasi Bohaterowie«, piękne to dzieło uczy o miłości ojczyzny i o potrzebie obowiązku poświęcenia się dla niej.

»Kalendarz św. Józefa na r. 1914«, dużego formatu, znacznie rozszerzony o kilkudziesięciu ilustracyach.

Wkładka roczna, którą najwygodniej przesłać można przekazem pocztowym, niezwykle niska, bo tylko 3 K razem z kosztami przesyłki.

Imię i nazwisko, adres zamieszkania i pocztę jak najwyraźniej podawać należy.

Niechże więc Czytelnicy nasi nie zwlekają, a zaraz do Zarządu się zgłoszą, adresując wyraźnie:

Bractwo Wydawnicze św. Józefa
LWÓW, Skarbowska 23.

Wiele tysięcy katolików zapisałoby się natychmiast do Bractwa św. Józefa, gdyby wiedziało i widziało, jak cenne i piękne książki otrzymują wszyscy jego członkowie.

Zwraca się przytem uwagę, że Bractwo św. Józefa jest i Związkiem męszalnym dla wszystkich członków swoich tak żywych jak i zeszyłych z tego świata.

Największy fabryczny skład
SUKIEN I PODSZEWEK

Gustaw Pollak
Cieszyn, Saska Kępa 1. 2

poleca najnowsze sezonowe męskie materye na wszelkiego gatunku ubrania, także towary na jakle i suknie podług życzeń w modnych, solidnych, uderzająco pięknych deseniach, w wielkim wyborze i w każdej cenie. Bezwarunkowe spełnienie wszystkich słusznych wymagań, jako też najstaranniejsza i najrzetelniejsza obsługa.

Z Cieszyna i okolicy.

Wspólne Święcone zjednoczonych towarzystw katolickich odbędzie się 19. kwietnia b. r. w sali »Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra« o godzinie 4. po południu, na które zaprasza się uprzejmie wszystkich członków i życzliwe osoby, aby zechciały przybyć podzielić się tradycjonalnem jajkiem i przepędzić kilka chwil na wspólnej pogawędce, z okazji radosnego święta Zmartwychwstania. Wstępne 1 K. Osobnych zaproszeń nie wysyła się. — Wydziały.

Zgromadzenie ludowe »Związku śl. katolików« odbędzie się w niedzielę, dnia 26. kwietnia, o godz. 4. po południu w gospodzie p. Grobora w Szonychlu.

Walne zgromadzenie członków »Związku śląskich katolików« odbędzie się w sobotę, dnia 25. kwietnia, o godz. 2. po południu w sali »Dziedzictwa« na Starym Targu w Cieszynie. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie wydziału z całorocznej działalności. 3. Sprawozdanie rachunkowe. 4. Udzielenie absolutorium. 5. Wybór wydziału. 6. Wnioski i życzenia. Szan. pp. delegatów i członków uprasza się uprzejmie o nadesłanie wkładek za lata 1913. i 1914. — Wydział.

Faryzeusz Ślask otrzymał doraźnej zapomogi tylko 100.000 K, a Galicya aż 14.000.000 K; tak wrzeszczy »Ślązak« na całe gardło. A kto temu winien? — naturalnie według »postępowych« pisarków tylko ks. Londzin i dr. Michejda. Na oko wyglądają te sumy jak strasznie wielka różnica, ale gdy porównamy Śląsk z Galicyą i ich wewnętrzne stosunki, to różnica ta maleje. Galicya ma 8.000.000 z górą mieszkańców, a Śląsk 757.000, Galicya 78.500 km² obszaru, a Śląsk 5147; — a nadto, gdy weźmiemy pod uwagę, iż sam powiat bielski otrzymał z zapomogi 70.000 K, bo uznano, że najwięcej ucierpiał — widocznie przez c. k. rząd zaniedbany dlatego, że najbardziej polskim, — to w porównaniu z Galicyą nie bardzo wielką będzie różnica zapomogowa, zwłaszcza, że Galicya prawie w 2/3 częściach swych obszarów dwa lub trzy razy więcej ucierpiała w tym roku, aniżeli powiat bielski; w niektórych okolicach panuje wprost nędza i głód, — »Ślązak« naturalnie znalazł zaraz źródło tej nędzy, bo w nr. 13. pisze, że »ta trójka: szlachta, kler i żyd, podała sobie dłonie i gospodaruje tak, że ludność biedna prawie z głodu musi umierać«, cieszy się ludu galicyjski, znalazł opiekuna i orędownika! Powiat bielski liczy według ostatniego spisu ludności 82.835 mieszkańców, a Galicya 8.000.000, obszar zaś powiatu bielskiego wynosi przeszło 758 km², a Galicyi 78.500 km², tak że stosunkowo tak co do ludności, jak też i co do obszaru, jeżeli powiat bielski otrzymał 70.000 K, to Galicya powinna była otrzymać 8.000.000 K, a że otrzymała 14 milionów, to dlatego, że o wiele więcej ucierpiała, aniżeli powiat bielski, — co sam »Ślązak« przyznać musi i przyznaje, pisząc o strasznej nędzy galicyjskiej, — a dalej dlatego, że posłowie tak sejmowi, jak i parlamentarni nie zaspali gruszek w popiele, bo wiemy, że nasz rząd centralny nie jest bardzo dajnym. By nas »Ślązak« nie posadzał, że nie dbamy o nasz kraj śląski, oświadczamy, że życzylibyśmy sobie, by Śląsk nie 100.000 K, ale parękroć tyle od rządu otrzymał, bo był już, zwłaszcza Księstwo Cieszyńskie, całe wieki tak przez rząd centralny jak i krajowy po macoszu traktowanym, ale przytoczyliśmy tych parę liczb, by wykazać, że »Ślązak« wrzeszczy nie tyle z troski o nasz kraj, ile raczej w własnym, dobrze obmyślanym interesie. Dlaczego bowiem Sejm śląski nie zajął się sprawą zapomogową tak skutecznie, jak Sejm galicyjski; czyż może dlatego, iż obmyślać musiał kucie antypolskich ustaw ekonomicznych? »Ślązak« zawsze psioczy na gospodarkę Sejmu galicyjskiego, a widać, że dobrą musi być, kiedy Sejm przy pomocy posłów parlamentarnych zdołał wytluc na rządzie aż 14.000.000 K; możeby sobie Sejm śląski raczył wziąć przykład z »gospodarki polskiej«, a kraj nasz zaiste na tem dobrze wyjdzie — przynajmniej pod względem gospodarczym. Jeżeli »Ślązak« ujada na naszych posłów parlamentarnych ks. Londzina i dra Michejdę, zwalając na nich całą winę małej zapomogi dla Śląska, to dlaczego nie postawi także w stan oskarżenia i posłów niemieckich dra Demla, Günthera i t. d.; posłów polskich tylko 2, a niemieckich ilu?... Znamy was, faryzeusze! — Komuś zachciwa się ławy parlamentarnej, a dorósł tylko do szkolnej, więc już agituje; ale niech pamięta, że do ławy parlamentarnej będzie dla niego może za trudna i daleka droga, a łatwa i bliska do powideł. Wkrótce pozna się lud śląski na swych dobrodziejach, na partyi zgody i pojednania i pracy »dla własnej kieszeni«.

Na wtorkowy targ bydłocy spędzono 384 krów, 6 jałówek, 1 cielę, 3 woły, 12 kóz.

Na »Internat im. bł. Melchiora Grodzieckiego« złożyli: p. Alojzy Dyba, ślusarz w Cieszynie 3 K; zamiast życzeń świątecznych: ks. Wiktor Kubaczka, wikary w Zembrzydowicach 2 K; ks. Jan Ryczek, wikary w Rudzicy 2 K; ks. Jakób Gazurek, wikary w Dąbrowie 2 K; ks. Jerzy Juroszek, profesor w Cieszynie 2 K; p. Władysław Więclaw w Dziedzicach 2 K; p. Franc.

Tomiczek na Bobrku zamiast życzeń świąteczn. 1 K; p. T. Satara na Bobrku za popieranie go przez studentów 2 K. Szlachetnym ofiarodawcom składa serdeczne »Bóg zapłać!« i prosi o dalsze datki Wydział »Opieki«.

Z Dziedzic. (Utworzenie nowego rejonu żandarmerii.) Gminy: Dziedzice, Czechowice, Żebracz, Ligota, Rudzica, Chybi, Pruchna i Strumień zostały połączone w jeden rejon żandarmerii i wyłączone z zakresu służbowego powiatowego komendanta żandarmerii w Bielsku. Nowy rejon podlegać będzie wachmistrzowi w Dziedzicach.

Z Jabłonkowa. Pod każdym względem znakomicie wypadło ostatnie przedstawienie amatorskie, urządzone staraniem Czytelni w drugie święto wielkanocne. Pierwsza sztuka »W kartordze«, odegrana poprawnie, a w niektórych scenach wprost wzorowo, przeniosła nas w okolice Syberyi, do tych, co za walkę w obronie wiary i ojczyzny całe życie gnić muszą po więziennych lochach. Mimowolne wzruszenie ogarnęło gości na widok żywego obrazu: »Modlitwa Sybiraków«: w głębi sztucznymi ogniami oświetlonej sceny kapliczka z Matką Boską Częstochowską, a na przodzie gromadka kobiet i mężczyzn, skarżących się przed »Królową Polski« na ucisk słowami znanej pieśni: »Dręczy lud biedny«. Niemniej dobrze udała się i druga, humorystyczna połowa przedstawienia. Dwuaktówka »Czarny i biały murzyn« wywoływała u gości szczere i niemilknące niekiedy salwy śmiechu. Grający oddali swe role z taką werwą i humorem, jakiego już dosyć dawno na naszej scenie nie widziano. Wszystkim grającym należy się szczerza podzięką za przygotowanie nam tych kilku prawdziwie przyjemnych chwil.

— Nasze miasto wzbogaciło się niedawno nowym, ładnym nabytkiem. U nas dużo gnojówki po mieście. Z obawy, że miasto się zasmrodzi i może powstać na nowo jaki tyfus lub zaraza, p. burmistrz jeszcze, nim z zapowietrzonego miasta uciekł, zakupił w Ostrawie po »zmości« wóz na wywożenie gnojówki. Ale cóż? Mieli tam prawie w pewnej fabryce stary kociół z jakiejś maszyny. Ten naprawili, dali na koła i posłali koleją do Jabłonkowa. Z kolei przywiozła z wielkim mozołem ciężki, żelazny wóz para koni. Ale co będzie, gdy we wozie będzie trzeba wozić gnojówkę na pola? Wątpimy, by jedna para koni wystarczyła. Będzie trzeba wozić drogi płyn czwórka, jako wielkich panów. Tania gnojówka jabłonkowska! Nic dziwnego, że wóz od kilku tygodni stoi opuszczony, bez użytku. Pan burmistrz, zdaje się, ze wstydu, co zaś to narobił, że się będą z niego wyśmiewać, uciekł. Tylko niekiedy na dwie, trzy godziny przyjeżdża, boi się, że się tu zaśmierdzi, albo się jakiejś cholery lub tyfusu nabawi. Wy obywatele miasta i wiosek umierajcie w zapowietrzonych, ciasnych, starych szpitalach, w mieście woniejącem; obecnie szpital przepadł dzięki oporowi memu i namówionych przeze mnie upartych osobników, a ja postępową waszą głowę opuściłem wsteczne miasteczko.

Z Jasienicy. Wydział grupy robotników drzewnych P. Z. z. chrz. rob. w Jasienicy poczuwa się do miłego obowiązku złożenia najserdeczniejszego podziękowania ks. Józefowi Londzińowi, posłowi do Rady państwa, za datkę w kwocie 20 K na budowę domu ludowego w Jasienicy. Jeszcze raz staropolskie »Bóg zapłać!« — Wydział grupy.

Z Jaworzynki. W niedzielę, dnia 12. b. m. kiedy ludzie byli w kościele, aby w dzień Zmartwychwstania Pańskiego się pomodlić, wybuchł pożar około godz. 11. przed południem u Waszuta Pawła, gospodarza w Jaworzynie pod nr. 139 (na Maciejce) i zniszczył w kilka minut dom mieszkalny, stodołę, stajnię i chlewki. W płomieniach zginęło wszystko, co się znajdowało w domu i na górze i nawet kilkadziesiąt koron gotowych pieniędzy, które przed tygodniem otrzymał za sprzedaną krowę, a co gorsza, niewinne zwierzęta: 5 krów i 6 sztuk nierogacizny także zginęło w płomieniach. Oprócz tego stara

matka lat 70, która była w domu, pospieszyła do chlewa, aby krowy ratować, lecz odzież zapaliła się na owej staruszce i odniosła dość ciężkie rany. Nie mogła biedna owych krów uratować i sama byłaby w płomieniach zginęła. Ogień powstał prawdopodobnie w ten sposób, że dwoje dzieci, które nie posiadają dobrego rozumu, zapaliły słomę, która się znajdowała w stodole. Poszkodowany jest człowiekiem trzeźwym i pracowitym, a teraz utracił wszystko, co przez swoją pracę nagromadził. Pozostało mu tylko jedno ubranie, które miał na sobie. Wozy, narzędzia rolnicze, zboże i żywność, wszystko zniszczył ogień. Waszut Paweł zasługuje na wsparcie zbliżnych, aby mógł z nieszczęściami się podnieść, dalej pracować i swoje 6 dzieci wychować. Uprasza się więc ludzi miłosiernych i dobrego serca, aby raczyli choć z najmniejszą ofiarą pospieszyć nieszczęśliwemu. Wszelkie składki raczy redakcja »Gwiazdki Cieszyńskiej« przyjmować i nieszczęśliwemu pod jego adresem, albo na ręce Przewielebnego ks. kanonika Moronia w Istebnej nadesłać.

Z Końskiej. Z oburzeniem wyczytaliśmy w ostatnim numerze »Ślązaka« ogłoszenie, że w gospodzie p. Kowalika odbędzie się muzyka z tańcami w poniedziałek wielkanocny. To jest obraz naszych przekonań i uczuć religijnych. Takiej mody jeszcze u nas nie było. P. Kowalik, a zwłaszcza jego lepsza połowica, chodziła z prośbami i groźbami do p. burmistrza Kaszpera, do ks. proboszcza Janika, w Cieszynie do różnych urzędów i adwokatów, i żądała pozwolenia na muzykę. Uzięła się, że bez muzyki w drugie święto się obejść nie może. A kiedy tak burmistrz jak i proboszcz ze względu na uczucia religijne i wzburzenie w gminie odmówili pozwolenia, zwróciła się i jej pan syn do c. k. Starostwa w Cieszynie, grożąc, że w razie odmowy zażąda w Opawie o pozwolenie na muzykę. I muzyka z tańcami się odbyła. Do tego doprowadza bezwyznaniowa, antykatolicka śląszczyzna. To widzicie tę oświatę »postępową«, którą szerzą ślimentocy. A ich szmata zwołuje na takie bezbożne muzyki i zachwala je. Po owocach ich poznać ich! Jak to było w Końskiej jeszcze przed 10 laty spokojnie, dobrze. Dziś, kiedy uślimtani nastali i zaczęli nas gnębić i szerzyć swoją nowoczesną uślimtaną kulturę, zachwalać religię proroka skoczowskiego, wciskać na gwałt swą szmatę między ludzi, kraść Końską po kawałku, dziś Końska dzięki tej nowoczesnej i postępowej pracy zdemoralizowana, a różne przybłędy w Trzyńcu i w Końskiej mają swe żniwo. Zepsuli lud a teraz go obdzierają i okradają ze wszystkiego. Prosilibyśmy c. k. Starostwo i podwładne organa, by czasem wglądnęły do p. Kowalika, co się tam dzieje w niektórych dyskretnych gabinetach po południu nieraz i po nocach. Zrazem oświadczamy, że udzielanie pozwolenia p. Kowalikowi na muzykę w poniedziałek wielkanocny, deptanie naszych starodawnych zwyczajów, przekraczanie w ten sposób przykazań kościelnych, jest dla nas katolików w Końskiej obrazą. Przeciw szerzeniu zepsucia z góry protestujemy stanowczo. U nas dość zepsucia z dołu. Przecie żyjemy jeszcze nibyto w katolickim kraju. Miejscowe władze nie pozwalają, a miarodajne czynniki podkopują ich wpływ, stają po stronie ludzi, którzy dla zysku gwałcą wszelkie zwyczaje i prawa.

Z Karwiny. (Znalezienie zwłok.) D. 7. b. m. znaleziono na strychu pobocznego budynku, należącego do gospody Anny Krainowej, zwłoki 46-letniego parobka Józefa Kubanka. Kubanek był nałogowym alkoholikiem. Zaginął on już w miesiącu styczniu i być może, że od tego czasu zwłoki już leżały na strychu.

— (Strejk i lokaut.) Na szybie »Austrii« zastrejkowało w sobotę przed świętami 146 maszynistów, ponieważ zarząd szybu nie chciał przyjąć pewnych ich żądań. Natomiast zarząd szybu ogłosił lokaut wszystkich robotników (900) na całym szybie na przeciąg 2 miesięcy. We wtorek przyszło przy szybie do znacznych krawali i wykroczeń ze strony zlokautowanych robotników.

— (Mianowanie.) Tutejszy adjunkt pocztowy Rudolf Waleczek został zamianowany pocztmistrem nowego urzędu pocztowego w Skrzeczoniu.

— (Tajemniczy zgon.) We wtorek rano znaleziono nad stawem przy drodze, wiodącej z Karwiny do Suchej, zwłoki znanego majstra szewskiego P. Zmarły miał ranę na czole. Obdukcja zwłok wykaże, czy zachodzi tu samo-

bójstwo czy morderstwo, czy też nieszczęśliwy wypadek.

Z Trzyńca. Stowarzyszenie młodzieży katolickiej w Trzyńcu przystępuje w niedzielę, dnia 19. b. m., do św. komunii wielkanocnej. Uprasza się szan. członków o liczne przybycie. — Wydział.

Z Mor. Ostrawy. (Nowe połączenie kolejowe.) Ministerstwo kolejowe udzieliło śl. Wydziałowi krajowemu pozwolenia ponownie na przeciąg jednego roku na podjęcie wstępnych robót technicznych w celu budowy nowego połączenia kolejowego z Mor. Ostrawy (elektr. kolej lokalna Ostrawa-Karwina) do Polskiej Ostrawy-Gruszowa i Pol. Ostrawa-Michałkowice.

Gospodarstwo i przemysł.

Wodniste mleko. Jest to takie mleko, które ma za mało kazeiny i tłuszczu, a natomiast dużo wody. Nie biorąc pod uwagę rozrzedzenia wodą, tak często praktykowanego w handlu, wodnistost mleka zależy od żywienia bardzo wodnistymi roślinami, jak buraki, liście buraczane, wytloki i t. p., nadto choroby przewodu pokarmowego mogą wpływać na to; także i głównie zależy to od indywidualności krowy. Jedne krowy dają dużo mleka dobrego, a zatem w kazeinę i tłuszcz zasobnego, drugie przeciwnie mogą dawać mało mleka i w dodatku wodniste. Przeważnie krowy bardzo mleczne mają mniej tłuszczu i kazeiny, niż krowy mniej mleczne, n. p. bydło nizinne ma 3 do 3,5 proc. tłuszczu, podczas gdy bydło stepowe 4—6 proc. Jednak są tu wszędzie wyjątki i wybitne różnice mogą zachodzić. Zmianą żywienia, o ile ta wada z wodnistych pasz powstaje, można tę wadę mleka poprawić i przez dodanie pasz treściwszych i pasz suchszych podnieść zawartość tych składników w mleku. Przeciwnie zaś mleko tłuste powstaje przy żywieniu bardzo treściwymi paszami, a zwłaszcza strączkowymi, które zawierają dużo białka. Także w czasie latowania zmienia się mleko wybitnie i może być znacznie obfitsze w te składniki, niż normalnie. Tę własność zmienić można, dając krowom paszę mniej w białko obfitą, lekko strawną, oraz pozwalając im zażywać jak najwięcej ruchu. Bydło górskie, mając karmę treściwą, z traw mniej wodnistych złożoną, ma mleko gęściejsze, a zatem bogatsze w te składniki, niż bydło nizinne, żywiące się bardzo bujnemi, lecz wodnistymi paszami.

O pielęgnowaniu cielnych krów. U krów cielnych, stojących w oborze, należy przede wszystkim zważyć na to, by krowy miały dość miejsca, aby się mogły położyć. Także nato bacznie należy, by krowy cielne nie stały pomiędzy okazami niespokojnymi i skłonnyymi do bodzenia, gdyż wskutek kopnięć lub ubodzeń zachodzą zbyt często porzucenia, wskutek których traci się nie tylko cielę, ale i krowy bardzo na tem cierpią i wydajność ich się pogarsza.

Odzwyczajanie konia od kopania. Pewien gospodarz, odzwyczajając konia od kopania, używał następującego prostego sposobu. Zawiesił on w tyle kopiącego konia owinięty w pakuły i szmaty wałek, tak, że tenże dotykał się pęcin cofającego się konia. Szkapę od razu zaczęła bić, wałek się odbijał i znowu trącał konia w nogi. Drugie, trzecie i dziesiąte uderzenie z takim samym skutkiem. Wkońcu koń oślupiał z przestachu tak, że wierzgliwie zaniechał. W czasie tej procedury nie powinien się nikt znajdować w stajni, bo w takim razie koń się nie uspokoi, sądząc, że obecny człowiek jest sprawcą nieustannych uderzeń.

Ceny targowe w Cieszynie z dnia 11. kwietnia b. r. Pszenica —, —; żyto —, —; jęczmień —, —; owies K 7,30, 6,80, 6,30; ziemniaki —, —; słoma K 8,—; siano K 12,—; drzewo K 10,—.

Najlepszą jest i taką nadal pozostanie „prawdziwa : Francka : przymieszka do kawy“, ponieważ jest aromatyczną, barwną, przyjemną w smaku i taną.

Trenczyńskie Cieplice

Górne Węgry. Wspaniałe położenie. Perla Karpat. Radioaktywne ciepłe kąpiele siarczane i kąpiele mułowe. Na reumatyzm, gościec, ischias, neuralgie, wyrzuty i t. d. Przed sezonem cała pensja (mieszkanie, utrzymanie) i kąpiel lub kuracja mułowa, dziennie K 8,—.

Czeski lekarz zdrojowy: Dr. A. ČAPEK z PRAGI.

Prospekta przez dyrekcję kąpielową.

SAMOUCZEK

KSIEGARNIA
EDM. FEJZINGERA w CIESZYNIE
 poleca dzieła pedagog. Plato v. Reuss-
 neta do bardzo przedkolej i najłatwiej-
 szej nauki języków Obcych w Szkole
 i Domu, bezpłatnie, bo bez nauce-
 lej, z objaśn. wymowy i kluczem p. t.:
 Polsko-Niemiecki kurs wstę-
 pny (Elementarny) po 20, 40,
 80 h, 1,20 K. Kurs I, 2,40 K,
 kurs II, 4,80 K. Wypisy Nie-
 mieckie 60 h.
 Polsko-Francuski kurs I, 4,40 K,
 kurs II, 9,60 K. Gramatyka
 Polsko-Francuska 3,60 K.
 Polsko-Angielski kurs I, 2,20 K,
 kurs II, 4,40 K.
 Polsko-Rosyjski kurs I, 4,20 K,
 kurs II, 5,60 K.
 Amerykański Przewodnik z roz-
 mówkami angielskimi 1,50 K.
 Bezpłatnie wysyła książkę
 za nadaniem 15 h naprotto.

Pompy żelazne, Rurki do wodociągów, Cement,
 Trawersy, Papier ogniotrwały, Piece irlandzkie
 Musgravesa trwało palne, Szparherty, Derki na
 konie, Wagi decymalne, wszelkie artykuły do
 wypraw weselnych, Młynki kamienne do mlecia
 zboża, Sieczkarnie, Parzaki dla bydła, Kasy że-
 lazne ogniotrwałe, Krzyże grobowe z postumen-
 tami poleca po cenach najtańszych

ADAM KOŁODZIEJCZYK

plac Demla, w CIESZYNIE, wielkie podsienie,
 gdzie także Agencja główna Towarzystwa
 ubezpieczeń »Riunione Adriatica« od ognia, na
 życie, od niebezpiecznych wypadków i t. d.

Kupujcie tylko

pastę i wazelinę na obuwie,
 laki skórne i maź wozową
 naszego wyrobu oraz

terpentynę amerykańską, francuską i rosyjską i
 oliwę do maszyn
 z fabryki wyrobów chemicznych

E. Postulka

Mosty, p. Cieszyn

E. Cihelka v Háji

u Opawy.

Śląsk austr.

poleca udoskonalone pompy studienne i
 naścienne ssące i do pędzenia wody do
 rezerwoarów, wodociągi domowe, sikawki
 gnojówkowe, pompy łańcuchowe, pompy
 przenośne, samoczynne napajające i
 wszystkie gospodarskie urządzenia.

Cenniki i
 kosztorysy za
 darmo.

Najlepsze czeskie źródło!



S. Benisch

TANIE PIERZE

1 kg. szarego, dobrego, darte-
 go 2 Kr., opszego 2 Kr. 40 h, najl.
 nawpół białego 2 Kr. 80 h, białego
 4 Kr., białego puchowego 5 Kr. 10 h,
 1 kg. najl. śnieżno białego darte-
 go 6 Kr. 40 h, 8 Kr., 1 kg. szarego pu-
 chu 6 Kr., 7 Kr., białego dobrego
 10 Kr., najl. pucho brzusznego 12 Kr.,
 [Przy odbiorze 5 Kg. franko.]

Gotowa pościel

z grubonicianego czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego
 Inletu (Nanking), 1 pierzyna 180 cm. dług. 120 cm. szer. z 2-ma
 poduszkami każda 80 cm. dług. 60 cm. szer. napełnione nowem
 szarem bardzo trwałym puchoem pierzom 16 K., półpuchoem 20 K.,
 puchoem 24 K., pojedyncze pierzyny 10 Kr., 12 Kr., 14 Kr., 16 Kr.,
 poduszki 3 Kr., 3 Kr. 50 h, 4 Kr., pierzyna 200 cm. dług. 140 cm.
 szer. 13 Kr., 14 Kr. 70 h, 17 Kr. 80 h, 21 Kr., poduszki 90 cm. dług.
 70 cm. szer. 4 Kr. 50 h, 5 Kr. 20 h, 5 K. 70 h, Podółki z mocne-
 go gradu w paski 180 cm. dług. 116 cm. szer. 12 Kr. 80 h, 14 Kr.
 80 h. Wysyłki za zaliczką od 12 Kr. wysyłane są opłatnie. Zamia-
 na dozwolona, za nienadające się zwrot pieniędzy.

S. Benisch w Deschenitz Nr. 857 (Czechy).

Bogato ilustrowany cennik darmo i opłatnie.

Wapiennik w Płazie
 pocztą CHRZANÓW.
 Firma chemiczna i polska z polstar-
 sta w Galicyi.
 Produkuje wapno budowlane, do celów
 chemicznych i wapno palane mielone do
 nawożenia gruntów.
 Ceny umiarkowane, na żądanie oferty.



Prawie za darmo! **710 sztuk tylko za K 3.75.**

Wspaniały pończacz 36-godzinny precyzyjny zegarek
 »Anker« wraz z pięknym łańcuszkiem, dokładnie chodzą-
 cy, za co ręczy się 3 lata. 1 szt. jedwabny krawat męski,
 1 szpilka do krawatu z białego, masywnego materiału,
 za gwarancją niezłamalna, 3 szt. bd. chusteczek do nosa,
 1 męski pierścień z imit. kamieniem szlachetnym, 1 cy-
 garniczka z imit. bursztynem, 1 cudnie piękne toaletowe
 zwierciadło kieszonkowe, fotograf momentowy, 1 do-
 skonala wykułaczka do zębów, składająca się z 4 części,
 1 brozka damska »nowość«, 1 para guzików do mankiet,
 z złota double »Ideal« z patentowym zamkiem, 1 śliczne
 album obrazkowe, zawierające różne obrazy, najpiękniej-
 sze w świecie, którymi każdy musi się interesować, 1 śliczny
 naszyjnik damski z oryentalnych pereł, biały, nie-
 rozerwalny, 20 doskon. przedmiotów do korespondencji
 i jeszcze 610 różnych rzeczy, które w domu są bardzo po-
 żyteczne, wszystko razem, wraz z zegarkiem, który sam
 jest wart tych pieniędzy, kosztuje tylko K 3.75. Wysyłka
 za pobraniem przez dom eksportowy »LOUVRE«

F. WINDISCH, Kraków nr. M/74.

NB. Zamiana dozwolona lub pieniądze z powrotem.

BACZNOŚĆ! KOCHANI RODACY!
 Mam zaszczyt zawiadomić, że otworzyłem w domu
 nr. 437 we Fryszacie, na Blichu

skład wyrobów i towarów cementowych i gipsowych.

Wyrobiam rury do kanałów i studni, kamienne żłoby
 dla świąt, schody do budynków, słupy do płotów i t. d. po
 bardzo niskich cenach.

Prosząc o łaskawe poparcie, kreślę się

z poważaniem

FRANCISZEK BRANKA, Frysztat.

Tow. oszczędności i zaliczek

— w CIESZYNIE —

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką
 (w »Domu Narodowym«, w Ryńku na I. piętrze)

z filiami: w Jabłonkowie, we Fryszacie,
 w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Łazach
 przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

$4\frac{1}{2}\%$

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia po-
 przedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładku-
 jących opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna.
 Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent.
 Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na
 podkład faktur i otwartych rachunków ksiązkowych,
 wydaje skarbonki domowe.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i nie-
 dziel, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2.
 do 4. po południu.

W Dąbrowie i w Łazach biura filialne urzędują tylko
 w poniedziałki, środy i piątki od godziny 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie, stow.
 zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.
 I. Domagalski. A. Teper. H. Filasiewicz.

C. k. dostawca nadworny

J. Konczakowski, Cieszyn

poleca wszystkim właścicielom domów i posiadłości, by w razie potrzeby
 zechcieli poinformować się w jego sklepie o cenach i przekonać się co do
 wymienności i taniości towaru.

Do budowy można otrzymać dźwigary we wszelkich wymia-
 rach, dalej ankry, opolski cement portlandzki,
 gips, trzcina sztukateryjna, karbolineum, smołowiec (Dachpappe) praw-
 dziwy OO, lak na dachy, piece, szparherty, najlepsze i najmocniejsze oku-
 cia do budowy, drut kolczasty do płotów, jako też wszelkie tutaj niewy-
 mienione materiały budowlane, szczególnie jednak zwracam uwagę na
 rozgłosnej sławy

materię (papę) asfaltową na dachy

firmy Hans Biehn, Budapeszt, którą na Śląsku w ostatnich 10 latach
 pokryto około 500.000 m² dachów.

W szczególny sposób zwracam uwagę na mój bogaty skład POMP,
 najrozmaitszego gatunku i najlepszej jakości. Na żądanie pożyczam
 bezpłatnie narzędzi, potrzebnych do montowania (składania) pomp.
 Wkońcu polecam mój wielki skład wszelkich narzędzi rolniczo-gospo-
 darszych i donoszę, że mam wyłączną sprzedaż sławnych:

motyk Kokotkowych z Łak.

Jeśli Pan cierpi

- I. Na reumatyzm
- II. Na podagrę
- III. Na nerwobóle
- IV. Na ból głowy
- V. Na ból zębów
- VI. Na suche bole
- VII. Na klucie w boku
- VIII. Na kurcze w nogach i rękach
- IX. Na bezwładność w rękach i nogach
- X. Na silne umęczenie po ciężkiej pracy i t. d.

radzimy jak najusilniej używać tylko znakomitego **nacierania** pod nazwą prawnie ochronioną

ICHTOMENTOL

(prawdziwy tylko z plombą)

gdyż jest to jedyne smarowanie, które szybko i pewnie skutkuje, a 1000 świadectw lekarskich i 17.600 po-
 dziękowań od wdzięcznych odbiorców potwierdzają, że ICHTOMENTOL nawet tam pomaga, gdzie inne
 środki były bez skutku.

Prawdziwy ICHTOMENTOL z plombą należy sprowadzić tylko wprost:

z fabryki i apteki Szymona Edelmana w Samborze, Rynek nr. 30-4.

Wysyła się pocztą prawdziwy ICHTOMENTOL z opłaconą pocztą i opakowaniem (franko)

5 flaszek za 6 K, 10 flaszek za 10 K, 25 flaszek za 23 K.

W niedziele i święta rzymsko-katolickie ICHTOMENTOLU się nie wysyła.

W CIESZYNIE do nabycia w aptekach: Karola Turka,
dra Karola Żaara i Edwarda Raschki.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU — Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje



Czeki pocztowe
na żądanie.



wkładki na oszczędność

i płać od nich

4

2

0

od dnia następnego po wpłacie.



Czeki pocztowe
na żądanie.





ARMADA

NAJLEPSZY
KREM DLA OBUWIA.

THYMOMEL SCILLAE

(marka słowna ochr.) Rozpuszcza śległe, pomaga przy wydzielaniu płwocin, wpływa kojąco przyłekk-
kim kaszlu i kokułszu, chrooi przed wszelkimi chorobami or-
ganów oddechowych, usuwa cier-
pienia przy oddechaniu i ma je-
dnaką wartość zarówno dla dzie-
ci, jak i dla dorosłych. Przez le-
karskie powagi zbadany i polecony.
Ma przyjemny smak.

1 flaszka 2 K 20 h. Pocztą za po-
przedniem nadesłaniem 2 K 90 h
wysyła się franko 1 flaszke, za
7 K 3 flaszki, za 20 K 10 flaszek.
Nie dajcie sobie nigdzie wciskać
innych środków!

Wyrób i główny skład w aptece B.Fragnera

c. k. dostawcy nadwornego
PRAGA-III., nr. 203.
W Głeszyńie w nast. aptekach: Ed.
Raschka, Dr. Zaar Karol Turek.

**BACZ
NOŚĆ na
nazwę pre-
paratu!**



**BACZ-
NOŚĆ na
tę markę
ochronną!**

Zacherlin

pomaga znakomicie jako
niedościgniony »zabójca
owadów«.

Prawdziwy tylko we fiaskach.

:: Do nabycia, gdzie wiszą plakaty. ::

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
roczniczo 7 K — h
półroczniczo 3 „ 50 „
kwartalniczo 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
roczniczo 6 K — h
półroczniczo 3 „ — „
kwartalniczo 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszynie, środa, dnia 22. kwietnia 1914.

Nr. 32.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie. 

Do naszych rolników.

Jeszcze dotychczas istnieje między rolnikami katolickimi niektórych okolic pewne niedowierzanie do Towarzystwa rolniczego dla Księstwa Cieszyńskiego. Jest to oznaką, jak intensywnie dawny Zarząd główny Towarzystwa rolniczego nad tem pracował, ażeby katolickie Koła rolnicze jednostronnem postępowaniem zrazić. Że jednostronnie postępowało, przyznają już obecnie sami ewangelicy, bo trudno temu zaprzeczyć, co w sprawozdaniach Towarzystwa rolniczego wyraźnie można odczytać.

Pod naciskiem konieczności zmieniły się stosunki w Towarzystwie rolniczym na naszą korzyść. Wybrano nowy Zarząd główny, do którego możemy mieć zaufanie i na który przynajmniej dotychczas nie mamy potrzeby się żalić. Można zaznaczyć, że mu dobrych chęci nie brakuje. Lecz trudno za dwa lata usunąć, nad czem dziesiątki lat pracowano. Gdy się obecnie jeszcze słyszy niedowierzania wypowiadać i to nie sporadycznie, lecz nadzwyczaj często, szczególnie w czysto katolickich okolicach, odczuwa się żywo krzywdzenie przez dawny Zarząd główny Towarzystwa rolniczego katolickich członków na korzyść ewangelików, będących obecnie w znacznej części członkami organizacji wrogiej. Katolicy pomimo ich lekceważenia i podrywania traktowania, pomimo nieodbierania subwencji, pozostali nadal w polskiej organizacji, ani na chwilę nie myśleli o sprzeniewierzeniu się, zaniechali tylko bliższych stosunków z Zarządem. Tem samem okazali, że na ich szczere przekonanie polskie liczyć można, które za bręczącą monetą nie zmieniają i że są silnem oparciem Towarzystwa. Nie dowierzali, bo powody do tego mieli.

Obecnie do niedowierzania niema powodów. Powstało ono wskutek rażących faktów i długoletnich doświadczeń. Nie może ono ustąpić

ani wskutek zmiany Zarządu, ani wskutek słów lub niniejszego artykułu, tutaj potrzeba znowu faktów i doświadczeń. Trzeba mieć nadzieję, że obecny Zarząd będzie dalej starał się usunąć niedowierzanie, przez wykazanie w praktyce, że ono obecnie już ustąpić powinno. Należy tylko Zarządowi dać sposobność do tego.

Jeżeli na zgromadzeniach »Związku śląsk. katolików« przypomina się możliwość uzyskania w Towarzystwie rolniczym subwencji na pastwiska, na budowlę, jako odpowiedź można często usłyszeć całe szeregi skarg. Dawny Zarząd mniej dbał o wykazywanie moralnych korzyści (wśród ewangelików) z organizacji zawodowej, wszędzie na 1-szem miejscu wskazywano na korzyści materialne i rozdzielaniem subwencji okazywano ewangelikom potrzebę należenia do Towarzystwa. Nic więc dziwnego, że i katolicy na pierwszym miejscu zaczęli stawiać korzyści materialne i niedowierzanie głównie na tem polu powstało. Musi ono być usunięte przez udzielanie subwencji okolicom katolickim. Dawny Zarząd ciężko wobec katolików zawinił, nowy powinien za obowiązki swój uważać, by krzywdę zmniejszyć. W niektórych okolicach niedowierzanie tak daleko doszło, że katolicy nie chcą nawet prośb o subwencje podawać, wyrażając się, że w Towarzystwie rolniczym jest wszystko tylko dla ewangelików. Tam jest obowiązkiem czytelników »Gwiazdki«, duchowieństwa i nauczycieli członków Towarzystwa przekonać, że stosunki w Towarzystwie rolniczym się na lepsze zmieniły i należy tylko nowemu Zarządowi przez wnoszenie podań o subwencje i t. d. dać sposobność do okazania dobrej woli i chęci naprawy dawnych krzywd. Zarząd główny i jego urzędnicy z pewnością uczynić tego nie zaniechają. Nie zaszkodzi się przekonać. S.

Zdrowie cesarza.

»Korrespondenz Wilhelm« donosi: Katar, na który cesarz Franciszek Józef cierpi od blisko 14 dni, trwa i obecnie nadal, jak się dowiadujemy, w niezmniejszonym stopniu; oprócz lekarza przybocznego dr. Kerzla, który stale opiekuje się cesarzem od początku wystąpienia kataru, wzywano kilkakrotnie radcę dworu prof. dr. Ortnera, który w ostatnich dniach miał częściej sposobność dokładnego badania stanu zdrowia cesarza. Przytem stwierdzono, że katarowi dróg oddechowych towarzyszy podniesienie się temperatury, które w połączeniu z podrażnieniem do kaszlu, przeszkadza w spoczynku nocnym. Stan siły i apetyt cesarza są zadowalające. Cesarz mimo niedyspozycji załatwia jak zwykle przed południem sprawy rządowe i odbiera ustne sprawozdania. W niedzielę przyjął cesarz wielkiego ochmistrza ks. Montenuovo, obu generalnych adjutantów, prezydenta ministrów Stürgkha i generalnego dyrektora Harverde.

Cesarz przebiegł się dnia 23. marca b. r., a mianowicie w dniu przybycia cesarza niemieckiego do Wiednia. Początkowo przebiegnięcie to miało formę niewinnego kataru. Owego dnia padał w Wiedniu straszliwy deszcz i było bardzo zimno, pomimo to cesarz z Schönbrunnu do dworca kolejowego w Penzing przebył drogę w otwartym powozie i prawie pół godziny był na peronie na silnym wietrze i przejmującej wilgoci.

Lekarz nadworny cesarza dr. Kerzl od samego początku poddał cesarza bardzo troskliwej kuracji. Istniała nadzieja, że przebiegnięcie wnet zniknie, tem bardziej, że cesarz do tej pory za każdym razem łatwo pozbywał się kataru, który się pojawiał niemal co jesieni i z każdą wiosną. W każdym razie, z ostrożności dnia 5.

Ks. Józef Lubojacki.

Przyczynki do historii kościoła w Jabłonkowie.^{*)}

W r. 1615. oddali protestanci w Jabłonkowie dawny katolicki kościółek napowrót katolikom. Kościółek był drewniany. Niebawem się jednakże spalił. Wybudowano więc nowy, z kamienia i cegieł, lecz na innem miejscu. Schipp mówi, że nowy kościół wybudowano w r. 1620. Archidyacon opolski pisze w relacji swojej o wizytacji kanonicznej w r. 1652., że go wybudowano »przed laty mniej więcej 28«, t. j. w r. 1624. Data jest jednakże mniej prawdopodobna, bo archidyacon jest niepewny co do roku wybudowania; świadczy o tem wyrażenie »mniej więcej«^{*)}. Wieża pierwotnie drewniana, była

już w r. 1679. z kamienia wybudowana; kopuła była drewniana. W r. 1688 był w wieży od strony rynku zegar (horologium sonans); o naprawienie zegaru troszczyła się gmina.

Nowy kościół, tak jako i stary »Bożemu Ciału« poświęcony, w r. 1652. i n. konsekrowany nie był. W r. 1652. był w kościele tylko jeden ołtarz, nie bardzo urządzony, bo brakowało nawet tabernakulum, a Najświętszy Sakrament przechowywano w zakrystyi; w r. 1679. było w ołtarzu głównym tabernakulum, były też 2 ołtarze boczne; w r. 1688. był główny ołtarz u spodu murowany, była na nim statua P. Maryi, w prawym bocznym ołtarzu św. Weronika.

Około kościoła był cmentarz, wspólny dla katolików i ewangelików. W r. 1688. wspomina archidyacon, że się protestantów grzebie »za miastem«, że się przy ich pogrzebach dzwoni w kościele katolickim i że organista tylko idzie na cmentarz. Płot koło cmentarza był, ale lichy. Cmentarz był dostępny zwierzętom, które się tam pasły, jak archidyacon w r. 1679. z niezadowolaniem napomyna. Z jednej strony cmentarza było probostwo drewniane, składające się z 2 izb i komory. Płot koło probostwa renowali parafianie z Nawsia; proboszcz im za to dawał piwo jabłonkowskie. Od strony miasta był zamiat płotu cmentarnego mur; z trzeciej strony (gdzie dom E. Kuchejdy) było zamiast płotu ustawianych parę żerdzi; mieszczanin, do które-

go dom i ogród po tej stronie należały i który był zobowiązany płot w porządku utrzymywać, ułatwił sobie w ten sposób pracę. Od strony rzeki Łomnej nie było płotu, chociaż go mieli robić parafianie ze wszystkich wsi. Woda podmywała tutaj cmentarz; było trzeba go bronić, żeby się nie zsywał do wody.

Do parafii należało oprócz miasta i przedmieścia 8 wsi. W r. 1688. było w mieście tylko 15 ewangelików, chociaż w r. 1615. n. p. był mniej więcej cały Jabłonków protestancki i chociaż miał od księcia Adama Wacława z r. 1596. przywilej, że w mieście może być tylko protestancki kaznodzieja. Po wsiach była w r. 1688. większa część mieszkańców ewangelikami. Nabozęństwo rozpoczynało się w niedzielę o godz. 9., po mszy św. było kazanie (polskie), po południu nauka dla dzieci i dorosłych; zazwyczaj nie przychodził nikt. Na Anioł Pański dzwoniło się 3 razy dnia; oprócz tego dzwoniło się i odbywały się modły przeciw Turkom, którzy właśnie wtedy gwałtownie na Austrię uderzali. Jeżeli w mieście szedł ksiądz do chorego z P. Bogiem, szli ludzie z nim w procesyi, ze świecami płonącymi i ze śpiewem. Do spowiedzi wielkanocnej przystępowało przeciętnie 400 ludzi (r. 1687.); w tym roku były w parafii 2 rozwody. W mieście była także akuszerka, która umiała »w naglącej potrzebie chrzczyć«. (Dok. nast.)

^{*)} Artykuł niniejszy jest opracowaniem źródłowego materiału, kościoła jabłonkowskiego dotyczącego, pomieszczonego w wydaniu sprawozdań o wizytacjach kanonicznych w r. 1652., 1679. i 1687./8. (wyd. J. Jungnitz, Wrocław 1904).

^{**)} Na zewnętrznej stronie kaplicy kościelnej jest na gzymsie rok 13—09. Czyby to miał być rok założenia starego kościołka, uwidocznił przy budowaniu kościoła nowego w r. 1620? Możliwe to jest. — Pytanie, czy w tym czasie był gdzieś w okolicy jakiś kościółek? Ludzie opowiadają, że w Bukowcu był »kościół, na miejscu zwanym dziś »na łączku« za »końcem świata«, gdzie sobie swojego czasu chałupę wystawił Paweł Łysek, v. Drelichczok.

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach »Gwiazdki Cieszyńskiej«! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

b. m. cesarz nie był na koncercie, urządzonym przez wiedeńskie towarzystwo śpiewackie.

Tym razem atoli nadzieja, że cesarz niebawem przyjdzie do zdrowia, nie sprawdziła się. Przed świętami wielkanocnymi trzeba było zaniechać projektowanej podróży na dwór arcyks. Maryi Waleryi. Wtedy stan zdrowia cesarza się pogorszył, a mianowicie wywiązał się katar bronchialny, którego następstwem była lekka gorączka. Teraz cesarza pielęgnuje nie tylko dr. Kerzl, ale także i radca dworu dr. Ortper. Komunikat urzędowy wydano dlatego, ponieważ po Wiedniu krążyły bardzo niepokojące wiadomości o stanie zdrowia cesarza.

Biuletyn, wydany w niedzielę wieczorem, a podpisany przez lekarzy ordynujących, stwierdza, że dnia 18. b. m. u cesarza po zmiennej chrypce i katarze dróg oddechowych bez gorączki, trwających około dni 14, wystąpiło wśród dreszczów i gorączkowej wyższej ciepłoty ograniczone ognisko gęstego kataru w najmniejszych odgałęzieniach dróg oddechowych w górnym płacie prawego płuca. Noc dzisiejszą cesarz spędził stosunkowo dobrze. — Stan subiektywny nie jest niezadowolający.

Korespondencye.

Z GÓRNEJ SUCHEJ.

W każdym towarzystwie jest dzień walnego zebrania niby bilansem pracy całorocznej. W ostatnich dniach odbyło się u nas doroczne walne zebranie miejscowego stowarzyszenia »Halerza Szkolnego«, by przedstawić zgromadzonym członkom całokształt swej cichej, lecz skutecznej całorocznej pracy.

Sądząc, że zbyt cicho nie będzie, jeżeli chociaż w szczupłym zarysie praca ta zostanie przedstawiona oczom miejscowego społeczeństwa, jako objaw dodatni, który ogół naszej gminy powinien przyjąć z zadowoleniem i pełnym uznaniem.

Pracą tą, o której tu mowa, jest opieka nad ubogą dziatwą szkolną, częstokroć pozbawioną czulej opieki rodzicielskiej, czy to wskutek śmierci rodziców, albo wskutek wielkiej nędzy, lub też wskutek niedbalstwa wyrodných ojców. Taka młodzież ginie często z powodu braku odpowiedniego wychowania pozaszkolnego dla Boga i społeczeństwa. Tą biedną dziatwą szkolną zajęło się miejscowe Towarzystwo »Halerza szkolnego«, spiesząc z wydatną pomocą — o ile na to szczupłe środki wystarczały — szczególnie w zimnej porze roku.

Tak urządziło wspomniane towarzystwo w miesiącu grudniu zeszłego roku gwiazdkę dla dzieci szkolnych. Przeszło 100 najuboższych otrzymało odzież, wszystkie inne dzieci struści, cukierki, orzechy i łakocie z drzewka godowego; wydatki na gwiazdkę wyniosły 397 K 20 h. Na pokrycie kosztów zebrał zarząd drogą dobrowolnych składek 296 K, za co się szlachetnym ofiarodawcom szczerą podzięką należy. Drugim dziełem, którem się »Halerz szkolny« może poszczycić, to powołanie do życia taniej kuchni. Instytucja ta dobroczynna była u nas koniecznością. Wiele bowiem dzieci szkolnych mieszka na odległych krańcach gminy; w czasie zimy są te maleństwa narażone na chłód i głód. W południe miały często tylko kawałek razowego chleba. Towarzystwo halerszowe rozpoczęło najuboższym i najdalej mieszkającym dzieciom od 1. stycznia do 1. marca b. r., to jest w czasie najcięższej zimy, wydawać ciepłe obiady. Z obiadów tych korzystało przeszło 120 dzieci; codziennie wydawano przeciętnie 50 obiadów, w sześciu dniach tygodnia, czyli w przeciągu tego czasu, razem 3700 obiadów.

Powołanie do życia tej humanitarnej instytucji było dla dzieci szkolnych prawdziwym dobrodziejstwem.

W całej tej akcji, poświęconej dla dobra maluczkich, wzięła na się największą pracę pani Kokotkowa, bo bezinteresownie zajęła się gotowaniem obiadów, za co się jej ze strony dzieci korzystających z obiadów i ich rodziców należy gorące podziękowanie.

Podziękowanie należy się również i tym ofiarnym dobrodziejom, którzy na ten szlachetny cel pospieszili z pomocą, czy to w monecie, czy w naturze, i wogóle wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do urzeczywistnienia humanitarnych celów »Halerza szkolnego«.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. »Wiener Zeitung« ogłasza rozporządzenie rządu w sprawie rozszerzenia sieci kolejowej w Bośni i Hercegowinie. Przez to rozporządzenie wchodzi w życie przedłożenie rządowe, wniesione w parlamencie w listopadzie 1910. r. Zbudowanie tej sieci okazało się nieodzowną koniecznością. Wzmoczenie się ruchu, jaki wywołał rozwój ekonomiczny tego kraju od aneksji z jednej strony, a zajęcie ostatnich lat z drugiej strony, okazały zupełną niedostateczność sieci kolejowej w Bośni. Z powodu wielkich braków i wąskiego toru sieć ta nie może wydołać potrzebom. Te braki uniemożliwiły szybką wysyłkę wojsk w latach 1909., 1912. i 1913., gdy trzeba było podnieść siłę wojsk w Bośni i Hercegowinie. Z tych doświadczeń należało więc wysnuć konsekwencje. Dalsze zwlekanie byłoby stratą całego roku budowlanego, i za zwłokę tę rząd nie mógł na siebie wziąć odpowiedzialności. Ponieważ ciała ustawodawcze w Bośni i na Węgrzech spełniły swój obowiązek, potrzeba było, aby i Austria przyczyniła się do przeprowadzenia tego zadania, mającego historyczne znaczenie. Ponieważ z powodu znanych zajęć politycznych droga parlamentarna była niemożliwa, rząd widział się spowodowanym pójść drogą § 14., za co obejmuje zupełną odpowiedzialność.

— Wiedeńska »Neue Freie Presse« donosi, że szereg firm austriackich i węgierskich stara się w Azji Mniejszej i w Cylicy o koncesje w celu wykorzystania tamtejszych bogactw naturalnych. Rząd austro-węgierski popiera u rządu tureckiego zabiegi owych firm. Ponieważ opinia publiczna włoska była zdania, że wskutek tego poniosłyby szkodę interesy włoskie, przeto »N. Fr. Presse« na podstawie autentycznych wiadomości donosi, że w sprawach mało-azjatyckich Austro-Węgry działają w pełnym porozumieniu z Włochami. Podczas zjazdu obu ministrów w Abacyi mówiono także i o tej sprawie, obaj ministrowie spraw zewnętrznych zgodzili się, że i tu panuje zupełne porozumienie. Plany Austro-Węgier w Azji Mniejszej są natury czysto gospodarczej. W pierwszym rzędzie chodzi tu o wyzyskanie lasów w Cylicy a równocześnie także o koncesje na kopalnie.

— W dzienniku węgierskim »Nap« p. Juliusz Justh, jeden z głównych przewodców opozycji węgierskiej, oświadcza się bardzo gwałtownie przeciwko trójpřzymierz i twierdzi, że Austro-Węgry są pchane do ruiny ekonomicznej pod wpływem zbrojeń, które muszą prowadzić dlatego, że popierają politykę niemiecką. Również i parlament węgierski unieruchomiono i skneblowano tylko dlatego, aby nie opierał się wydatkom wojskowym, czynionym w interesie Niemiec. Dlatego też Węgrzy z radością słyszą, że opinia publiczna rosyjska zwraca swoje sympatie ku Węgrom. Opozycja węgierska jest stanowczo przeciwniczką dzisiejszego trójpřzymierza i dzisiejszych dążeń Niemiec.

FRANCYA. Walka wyborcza zawrzała na całej linii. Partye poszczególne wydały już odezwy wyborcze. Zjednoczenie lewicowe, grupujące się około Brianda i Barthou, w długiej odezwie wypowiada się za zatrzymaniem 3-letniej służby wojskowej, szkoły świeckiej, za polityką socjalną, podatkiem od dochodów bez przymusu deklaracji i za proporcjonalnym prawem wyborczym z zastępstwem mniejszości. Trzyletnią służbę wojskową trzy rządy i także obecny uznają za konieczną, powiada odezwa: także obecny minister wojny i podsekretarz stanu ministerium wojny uznali ją za nieodzowną. Jest ona warunkiem życia narodu. Partye radykalna i radykalno-socjalistyczna w manifestie wyborczym wypowiadają się za stopniowym skróceniem służby wojskowej, zapowiadają, że dać chcą wszystko krajowi, co mu jest potrzebne, ale przeciwni są wszelkiemu trwonieniu sił ludzkich i pieniężnych.

PRUSY I NIEMCE. Biuro Reutersa donosi urzędowo, że cesarz Wilhelm przyjął dymisy namiestnika Alzacyi hr. Wedla i zgodził się na jego ustąpienie z dniem 1. maja. Następcą jego zamianowany został obecny minister spraw wewnętrznych Dallwitz. Następcą Dallwita na stanowisku ministra spraw wewnętrznych zamianowany został rzeczywisty tajny radca Loebel.

MEKSYK. Huerta zażądał w Waszyngtonie pisemnego poręczenia, że na strzały powitalne, jakich się od niego Stany Zjednoczone doma-

gają, będzie strzał po strzale odpowiadała flota amerykańska. Stany Zjednoczone odrzuciły to żądanie i zażądały ponownie przyjęcia ich warunków. Huerta odrzucił jednak krótko zgodzenie się na bezwarunkowe oddanie salwy. 22 kontrtorpedowców otrzymało rozkaz wyjazdu do Pensacola w zatoce Meksykańskiej. Huerta nadesłał dwa pisma, w których wykrętnie sprzecza się o szczegóły. Sekretarz państwa Brian odpowiedział, że nie może zboczyć z zajętego stanowiska. Prezydent Wilson jest za zbrojnym załatwieniem zatargu z Meksykiem i przygotowuje w tym duchu ośrodek do kongresu. Cała flota torpedowców otrzymała rozkaz wyruszenia natychmiast do Tampico pełną parą. Komendant wiezie ze sobą zapieczętowane rozkazy.

Z Cieszyna i okolicy.

Zgromadzenie ludowe »Związku śl. katolików« odbędzie się w niedzielę, dnia 26. kwietnia, o godz. 4. po południu w gospodzie p. Groborza w Szonychlu.

Walne zgromadzenie członków »Związku śląskich katolików« odbędzie się w sobotę, dnia 25. kwietnia, o godz. 2. po południu w sali »Dzieńdztwa« na Starym Targu w Cieszynie. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie wydziału z całorocznej działalności. 3. Sprawozdanie rachunkowe. 4. Udzielenie absolutorium. 5. Wybór wydziału. 6. Wnioski i życzenia. Szan. pp. delegatów i członków uprasza się uprzejmie o nadesłanie wkładek za lata 1913. i 1914. — W y d z i a ł.

Obsadzenie biskupstwa wrocławskiego. Profesor prawa kanonicznego przy uniwersytecie wrocławskim, Triebe, zamieszcza w »Germanii« centrowej artykuł o przepisach kanonicznych i świeckich, dotyczących obsadzenia osieroconej stolicy biskupiej wrocławskiej. W rachubę wchodzi tutaj prawo kanoniczne ogólne, uchwały soboru trydenckiego, a z poszczególnych praw bula de salute animarum Piusa VII., która w Prusiech jest równocześnie ustawą państwową na mocy rozporządzenia gabinetowego z 23. sierpnia 1821. r. Według artykułu 22. tej buli kapituły we Wrocławiu, Kolonii, Trewirze, Paderbornie i Monasterze mają prawo wyboru biskupa. Po opróżnieniu biskupstwa kapituła katedralna w przeciągu 3 miesięcy na zebraniu w tym celu urządzonym ma według przepisów kanonicznych wybrać z pośród duchowieństwa w Prusiech męża biskupem, który odpowiada kanonicznym wymaganiom. Do głosowania uprawnieni są także kanonicy honorowi. Wybór więc biskupa w zasadzie jest wolny. Kapituła składa się według przepisów buli powyższej z proboszcza tumskiego, dziekana, 10 kanoników rezydujących i 10 kanoników honorowych. We Wrocławiu obecnie opróżnione jest miejsce jednego kanonika honorowego, ale przypuszczają, że wnet z Rzymu nadejdzie zamianowanie takowego. Kandydat musi być księdzem w Prusiech, brewe Papieża Piusa VII. jednak powiada, że kandydat potrzebuje być tylko Niemcem. Kandydat nie potrzebuje należeć do duchowieństwa dyecezyi, ale duchowieństwo dyecezyalne powinno być na pierwszym miejscu uwzględnione, bo zna najlepiej stosunki dyecezyi. Bula de salute animarum nic nie wspomina o wpływie rządu pruskiego na wybór biskupa. Natomiast brewe tego samego Papieża Piusa VII. jako instrukcja do bulli tej powiada, że kapituła powinna obierać takich kandydatów, którzy królowi pruskiemu »nie są mniej przyjemni«. Podobnie jak w dyecezyach zachodnio-pruskich wytworzył się także w dyecezyi wrocławskiej zwyczaj wybierania pewnej listy kandydatów, ale jest to urządzenie prawnie nie uzasadnione. Kapituła nie ma obowiązku ustanawiania takiej listy, a rząd pruski nie potrzebuje na kandydatów w liście podanych się godzić. Co do osoby kandydatów istnieje pismo sekretarza stanu pruskiego ks. kard. Rampolli z 1900. roku, według którego kandydatami mają kanonicy obierać tylko takich, którzy ich zdaniem rzeczywiście się nadają na biskupa. Niektórzy twierdzą, że przepis o kandydatach królowi przyjemnych zawiera prawo protestu króla pruskiego. Jest to jednak nieprawdą. Rząd pruski nie ma prawa przeszkodzić wyborowi kandydata mniej przyjemnego, ani też nie może zapobiedz skutkom wyboru.

Ze Związku katol. młodzieży w Cieszynie. W niedzielę, dnia 29. marca i 5. kwietnia odegraną została sztuka »Gry pasyjne«, czyli Męka Pańska. Całość sztuki mimo wielkich trudów i przeszkód wypadła na ogół dobrze. Było to możliwe jedynie przy dobrem wyćwiczeniu poszczególnych ról, tak żeńskich jak i męskich. Tak pp. amatorki jak i pp. amatorzy wywiązali się ze swych ról dobrze, w niektórych miejscach wprost znakomicie. Wydział Związku składa na tem miejscu staropolskie »Bóg zapłać« wszystkim pp. amatorom jako też i amatorom za ich trudy i mozoły, poniesione około wyćwiczenia sztuki. Dziękujemy również gorąco wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do upiększenia całości przez wypożyczenie nam niezbędnie potrzebnych rzeczy. Dziękujemy dalej pp. reżyserom i p. suflerowi jako też i Szan. P. T. Publiczności, która zjawiała się dosyć licznie, okazując w ten sposób przychyłność naszemu towarzystwu. — Wydział.

Zgon. Dnia 17. b. m. zmarł w Klosterneuburgu em. inspektor hutniczy z Trzyńca Gustaw Oelwein. Zmarły był honorowym obywatelem Końskiej. Liczył lat 75.

Z Czechowic. Tutejszy »Związek młodzieży katolickiej« rozwija się bardzo pięknie. Młoda ta organizacja, wzrósłszy liczebnie do blisko 100 członków, zaczyna przynosić swoje owoce. Bo oto w pierwsze święto wielkanocne sprawił nam miłą niespodziankę czterogłosowy chór, który się zawiązał w łonie stowarzyszenia i liczy prawie połowę jego członków. Odśpiewał on podczas sumy bardzo pięknie szereg pieśni wielkanocnych ku ogólnemu zbudowaniu obywateli. Zmudnej pracy wyćwiczenia pieśni podjęli się miejscowi pp. nauczyciele Piesko i Kłaptocz. Piękny to zaiste przykład pojmovania obowiązków nauczycielskich, jeżeli nauczyciel nie uważa zadania swego za spełnione z opuszczeniem przez ucznia murów szkolnych, lecz służy mu swą pomocą także później w życiu i prowadzi go, ile razy mu się do tego sposobność nadarzy. Panom tym niechaj będzie nagrodą ten piękny wynik, jakim trudy ich zostały uwieńczone, jako też wdzięczność obywateli cieszących się, że młodzież spędza wolne chwile na kultywowaniu pieśni, podnoszącej umysł i serce. — Jeden z parafian.

Z Karwiny. Na dwu maszynach, dobywających węgiel na trzy partye, jest na szybie »Austrija« tylko trzech maszynistów. Maszynista, stojący przy fiedrówce najmniej 9 godzin, pada ze znużenia, a jednak nie śmie oprzeć się nawet na kawałek drzewa, bo broń Boże, gdyby to zobaczył kierownik Freyn, zaraz wśród obelg grozi karą 5 K, a gdy maszynista tłómaczy się, że nie może wytrzymać na nogi, wyznacza mu karę 4 K i każe wziąć kartkę do lekarza, skoro jest chorym. Coś podobnego przytrafiło się jednemu z maszynistów we Wielkiej Czwartek rano. Tenże po takiej sekaturze wziął kartkę do lekarza, nie wiedząc, że i pozostałych dwóch innych kolegów zachorowało. Prace w kopalni musiano zastawić, bo górnicy nie chcieli być przez »fuszerów« do otchłani spuszczeni. Po świętach we wtorek rano zgłosili się do pracy górnicy a także jeden z wyzdrowiałych maszynistów, którego jednakowoż dziwak Freyn do hali maszyny nie wpuszczał, oświadczając, że ma nowych maszynistów, a starzy mogą sobie wziąć książki. Na taki argument odpowiedzieli wszyscy dołowi i wierzchowi robotnicy strajkiem, zaś Freyn lokautem 8 tygodniowym. Delegaci teraz rozpoczęli pertraktacje z wyższymi od F. urzędnikami. Wynik dla robotników był zadowalający, bo w środę na nocnej zmianie podjęto na nowo pracę. O tym kierowniku, gospodarującym na »Austrii« jak bankrutujący kupiec, można by było pisać. Człowiek ten nie tylko z robotnikami w ordynarny sposób postępuje, ale także z dozorcami. Istnieje »Austrija« parę lat, a co było już tam »Maschinmeistrów« a »Platzmeistrów«! — przynajmniej już trzydziestu! Prawda, bardzo mało! Już to dozorca musiałby być bez zółci, jak to powiadają, by wytrzymać, nie mówiąc już parę tygodni, ale pół roku! Zaś o dozorcach na »Austrii« może przez rok tam będących nie warto mówić, bo charakterzy to podobne do dozorca, pod którym Hanka z kalendarza »Dziędziectwa« za ograbowaczkę robiła, a później po wydaniu się przez podobnego naganianą była. Tacy zawsze jeszcze ku swoim cnotom są pijakami, mają u Freyna szczęście. Czy to prawda, co napisałem, wiedzą najlepiej wszyscy z »Austrii«.

— (Z włokiniem owłęcia) znaleziono dnia 9. b. m. w Olzie przy Sowińcu.

— (W sprawie tajemniczego zgonu) tutejszego majstra szewskiego ś. p. Jana Peszkiego donoszą jeszcze następujące szczegóły: Zmarły liczył lat 49 i był przewodniczącym tutejszego stowarzyszenia szewców. Był człowiekiem zamożnym i pożytecznie familijne było jak najlepsze. W ostatnim czasie zaszły jednak w jego rodzinie cztery wypadki śmierci, co go wprawilo w przygnębienie, tak iż wobec kilku osób oświadczył, iż już go życie nie cieszy i że je sobie odbierze. Prawdopodobnie sam więc rzucił się do stawu, gdzie się utopił. Rana na czole pochodziła tylko od uderzenia się, gdy wpadł do wody. Tragiczna śmierć jego wzbudziła ogólne wrażenie, ponieważ zmarły cieszył się jak najlepszą sławą i był ogólnie lubiany.

Z Lipowca. Z tęsknotą wyglądaliśmy instalacji naszego nowozamianowanego proboszcza ks. Teofila Budnego jeszcze przed Świętami Wielkanocnymi, opierając nasze wnioski na fakcie, iż coś podobnego zwykle w ciągu kilku tygodni po zamianowaniu odbywa się. Niestety! Od nominacji upływa miesiąc za miesiącem a probostwo jak dotąd próżne. To też nic dziwnego, że wśród ludności nastaje rozczarowanie, które może pociągnąć za sobą smutne następstwa. Chwilowe ukojenie przyniosły nam Święta Wielkanocne, a w szczególności ofiarność Wiel. księży-braci ks. Karola Juroša, wikarego w Ustroniu, i ks. Józefa Juroša, katechety w Polskiej Ostrawie. Łzy cisły się do ocz, słuchając kazań i mszy św., odprawianej z asystencją jednego z księży. Najstarsi ludzie nie przypominają sobie, aby kiedykolwiek odprawiano w tutejszym kościele tak uroczyste msze św. Będzie ona tkwiła długie czasy w naszej pamięci, gdyż serca nasze zostały przez ten krótki czas wniesione w krainy owego wiecznego Alleluja, zstępując po ocknięciu się na ziemię z większą otuchą w życie, z niezłamaną wiarą w sprawiedliwość Boską. To też tą drogą serdecznie i szczerze dziękujemy wymienionym Wiel. księżom za zgotowanie nam wprawdzie krótkich, ale bardzo miłych i radosnych chwil. — Parafianie.

Z Markłowic. Nowozałożone Stowarzyszenie młodzieży katol. odbyło dnia 13. b. m. swoje pierwsze miesięczne zebranie. Licznie zebranych członków, bo przeszło 30, jako też i gości powitał prezes, poczem zabrał głos tutejszy kierownik szkoły p. Kuczek, nadmienając w swojej dłuższej przemowie o różnych niewłaściwościach, jakie się wyłoniły w ostatnim czasie między samą młodzieżą a piętnując zarazem niegodziwe postępowanie ludzi, których świętym obowiązkiem byłoby popierać Stowarzyszenie młodzieży według możliwości, a którzy w swoim zaślepieniu starają się wprost paraliżować rozwój i działalność tak potrzebnego i dobrego Stowarzyszenia, jakim jest właśnie Stowarzyszenie młodzieży. Z powodu nieprzybycia referenta wygłosił p. kierownik szkoły stosowny odczyt o środkach, jak młodzież może się uchronić przed zatraceniem religii i dobrych obyczajów, co wielce zainteresowało słuchaczy. Następnie debatowano nad urządzeniem przedstawienia teatru amatorskiego i poczyniono dalsze kroki w tym względzie. Uchwalono też postarać się o własny lokal, gdzieby młodzież bez przeszkody swobodnie mogła odbywać swoje narady, dalej wybrany został komitet, mający się w myśl okólnika »Zjednoczenia« zająć sprawą urządzenia wycieczki do Krakowa. Bardzo przychylnie przyjęto do wiadomości pomyślny wynik wykładu z obrazami świetlnymi przez Wiel. ks. prof. Brzuskę z Orłowej, przynoszący naszemu Stow. czysty zysk w wysokości 53 K 84 h, za co też wielce Szan. ks. profesorowi, obecnemu właśnie przy dzisiejszym zebraniu, jako gość, złożono serdeczne »Bóg zapłać«. Nakoniec omawiano jeszcze wiele innych spraw, mających związek z naszym Stowarzyszeniem, a szczególnie żywą była debata między zastępcami zawodowego Stow. robotników, obecnymi przy dzisiejszym zebraniu, a członkami naszego Stowarzyszenia, przyczem wyrównane zostały różne nieporozumienia i ustalony program dalszej działalności obu spokrewnionych towarzystw, mających się wzajemnie popierać i uzupełniać, nie zaś stawiać na zawadzie jeden drugiemu. Po przemówieniu końcowem przew. ks. prof. Brzuski i odśpiewaniu pieśni: »Choć burza huczy« zostało zakończone to pierwsze wprawdzie, ale też dlatego nader zajmujące i pouczające zebranie naszego Stowarzyszenia młodzieży katolickiej. Postano-

wiono zarazem odbyć najbliższe zebranie w maju.

Z Polskiej Ostrawy. (Samobójstwo z pomocą prądu elektrycznego.) Koksiaż Józef Kreisel, zajęty przy szybie »Teresy«, popełnił samobójstwo przez puszczenie sobie prądu elektrycznego. Śmierć nastąpiła natychmiast. Powód samobójstwa nieznan. Została po nim wdowa i 5 dzieci.

Z Trzyńca. W drugą niedzielę Postu odbył się w Trzyńcu bal. Gdzie? W domu robotniczym, socjalistycznym, w czerwonym »Heimie«. Jaki bal? Żydowski. — W poście, u socjalistów żydzi urządzają swój Purimball! To sobie dobrze zapamiętajmy! Żydzi są więc u socjalistów, jak u siebie, jako we własnym domu. Jedni i drudzy jako dobrzy bracia. Oni dobrze wiedzą, dlaczego. Mają dobry węch jedni i drudzy. »Latarnia« proletaryusza »wydziedziczonych« służy w poście do takich wspaniałych zabaw! Czy w ten sposób zniknie »burżuazyjna niesprawiedliwość«, albo czy tak przygotowuje się na ziemi »czerwony raj«? Burmistrz trzyński nie chciał na bal pozwolić, bał się zgorzelenia i pozwolił tylko, gdy mu zaręczono, że dochód z balu przeznaczą na cele swoje, żydowskie. Przeznaczono go na nową synagogę. Na takie rzeczy dają socjaliści swój dom. Pozwalają żydom w poście pluć nam chrześcijanom w twarz, drwić z naszego czasu postu, z naszych religijnych zwyczajów. A co gorsze, niektórzy socjaliści niby chrześcijanie byli też na tym żydowskim balu i przyczynili się swą krwawicą na żydowskie cele klerykalne. Br! Ładne towarzystwo i gust nie gorszy. Gratulujemy. Socjaliści tańczą w poście z pejzatykami razem w czerwonym »Heimie«! Żydzi, z bogaceni potem i krwawicą ludności chrześcijańskiej, tę ludność tak bezczelnie prowokują, a socjaliści im pomagają!

— Trzyńciec liczy według ostatniego spisu ludności 3849 mieszkańców, w tem 2485 Polaków, 243 Czechów, 876 Niemców (połowa robotników). Biorąc wzgląd na wyznanie, zamieszkuje Trzyńciec około 2000 katolików. Te 2000 katolików żyje bez silnej organizacji, jakiej każdy stan, każda warstwa społeczeństwa potrzebuje. Te dwa tysiące katolików obce są z pewnymi wyjątkami wszelkiej pracy społecznej. Dla nich to hasła organizacji, współdzielczej pracy, oświaty i t. p. pustymi frazesami, bez których każdy żyć potrafi. A jednak, gdyby tak każdy popatrzył rozsądnym okiem na świat dzisiejszy, idący drogą szalonego postępu, musiałby przyznać, że wszyscy, czy ten najuboższy, czy najbogatszy, czy zdrowy, czy kaleka powinniśmy się trzymać kupy, t. j. organizacji. Organizacja otwiera nam drogę do postępu; a do postępu każdy dążyć musi. Nie siedzieć bezczynnie w domu, ale gdy chwila wolna, wziąć gazetę, książkę do ręki, iść na odczyty, wieczorki, zgromadzenia i popierać wszelki ruch, dążący do poprawy naszej doli, dążący do postępu.

»Trzeba z żywymi naprzód iść,
Po życie sięgać nowe,
A nie w zwiędłych laurów liść
Z uporem stroić głowę.«

Dzisiaj, gdy coraz więcej mamy nieprzyjaciół, naszym obowiązkiem jest nie tylko mówić: »Panie! Panie!«, ale uczynkami stwierdzać naszą przynależność do polskiej sprawy, do katolicyzmu. Na całym Śląsku istnieją Czytelnie katolickie, które z otwartymi rękami przyjmują w swe szeregi katolików. My w Trzyńcu mamy także taką Czytelnia. Czytelnia ma własny dom, lokale i salę na zgromadzenia i t. d. Piękny to dorobek 17-letniej pracy! Przyjrzyjmy się jednakowoż liście członków Czytelni katolickiej. Jest ich wpisanych około 150. Z tej sumy trzeba skreślić połowę, nie płaćcych wkładek, z połowy pozostałej skreślić znowu połowę tych, którzy nie przychodzą na żadne odczyty, zgromadzenia, wieczorki. Zostanie nam wkońcu ile? Aż wstyd powiedzieć, że miejscowość, licząca 2000 katolików, ma tak małą liczbę zorganizowanych! To musi się zmienić. Gdyby tak każdy uważał sobie za obowiązek wstąpienia do Czytelni, co by to

Trenczyńskie Cieplice

Górne Węgry. Wspaniałe położenie. Perła Karpat. Radyoaktywne ciepłe kąpiele siarczane i kąpiele mułowe. Na reumatyzm, gościec, ischias, neuralgie, wyrzuty i t. d. Przed sezonem cała pensja (mieszkanie, utrzymanie) i kąpiel lub kuracja mułowa, dziennie K 8,—.

Czeski lekarz zdrojowy: Dr. A. ČAPEK z PRAGI.

Prospekta przez dyrekcję kąpielową.

za radość była, co za praca harmonijna, co za zgoda, miłość!! Ze sprawozdania rocznego na walnem zebraniu, które się odbyło w drugie święto wielkanocne, przekonaliśmy się, że Czytelnia gospodarczo rozwija się bardzo dobrze i rokuje jak najlepsze nadzieje. Trzeba tylko chwycić się pracy, by oczyścić Czytelnię z reszty długów, by potem chwycić się zadań innych, które nas w przyszłości czekają. W tej pracy nowemu Wydziałowi »Szczęść Boże! — T.—a.

Z Białej. Tutejszy komitet kościelny, złożony przeważnie z hakatystycznie usposobionych Niemców, zaskarżył do prokuratury w Wadowicach grono miejscowych Polaków, wśród których znajdują się najpoważniejsze osoby z tutejszej Polonii i młodzież, za to, że poważyli się na rezurekcji w Wielką Sobotę zaśpiewać podczas procesji, bez jakichkolwiek przeszkód z czyjejkolwiek strony polską pieśń: »Wesoły nam dziś dzień nastał!« Tego jeszcze na ziemi polskiej nie było! Oburzenie w mieście niesłychane. Oskarżeni ze spokojem wyczekują procesu, który raz przecie może zwrócić uwagę władz na postępowanie hakatystów białskich i spowoduje energiczny protest całego społeczeństwa polskiego przeciwko poniewieraniu praw polskich.

Rozmaitości.

Zgon marszałka Galicji. W czwartek, dnia 16. b. m., o godz. 8. wieczór, zmarł nagle na udar serca marszałek krajowy hr. Adam Gołuchowski. Krótko piastował Adam hr. Gołuchowski łaskę marszałkowską. Jednak w historii kraju okres jego marszałkowania uznanym będzie za przełomowy, a nazwisko hr. Gołuchowskiego łącznie będzie zawsze z jednym z najdonioślejszych dzieł kuryalnego Sejmu. — Hr. Gołuchowski był marszałkiem reformy wyborczej. Zmarły należał do rodziny dobrze dla kraju zasłużonej. Ojciec jego, Agenor — trzykrotnie namiestnik galicyjski — położył dla spolszczenia kraju, germanizowanego przedtem przez blisko całe stulecie — niezapomniane zasługi. Jako minister stanu w r. 1860. i jako autor dyplomu październikowego, zapisał się stary hr. Gołuchowski świetnie, także w dziejach monarchii. Jego syn starszy — w latach 1894—1906 minister spraw zagranicznych — poświęcił swój talent sprawom dyplomatycznym monarchii, a ostatnie wypadki międzynarodowe oddają zaszczytne świadectwo jego przenikliwości i zręczności.

Ś. p. Adam hr. Gołuchowski urodził się we Lwowie w r. 1855. W życiu obywatelskim brał udział jako poseł sejmowy z większej własności powiatu czortkowskiego i poseł parlamentarny z okręgu Husiatyn-Zaleszczyki. Mandat sejmowy piastował od r. 1895., mandat parlamentarny zdobył po raz pierwszy w roku 1855. i piastował go do r. 1897.; następnie był wybrany w r. 1900. i w r. 1911., natomiast nie kandydował w r. 1907. Był marszałkiem Rady powiatowej powiatu husiatyńskiego i prezesem Banku hipotecznego. Dnia 14. czerwca 1912. r. mianowany został przez cesarza marszałkiem krajowym i przy tej sposobności odznaczony godnością radcy tajnego, a w bieżącym już roku otrzymał od cesarza wielki krzyż orderu Leopolda w uznaniu jego niepospolitych zasług około przeprowadzenia reformy wyborczej. Znużony wyczerpującą pracą i chory, zamierzał ustąpić ze swojego stanowiska.

Każdego rana czuje się człowiek lekkim jakby miał zawsze lat 18, a wieczorem zdaje mu się, że ma 81 lat — powiedział Jean Paul, a zdanie to ma wielkie zastosowanie w naszych nerwowych czasach, w tej walce o byt, która z dnia na dzień staje się poważniejszą i cięższą. Podwójnym obowiązkiem zatem każdego jest starać się zachować zdrowie, ochotę i świeżość do pracy, aby zawsze być na wierzchu i nie dać się zgnieść. W tym kierunku pierwszą, najgłówniejszą rzeczą jest starać się mieć codziennie regularny stolec i w ten sposób zwolnić kiszki od pozostałych w nich resztek niestrawionych. Saxelehnera gorzka woda »Hunyady János« wchodzi tutaj w swoje pełne prawa, jako najskuteczniejszy środek leczniczy.

Piśmiennictwo.

»Ojcowizna«. Związek teatrów i chórów włościańskich we Lwowie wydał w »Bibliotece teatrów włościańskich« muzykę Jana Galla, znakomitego pieśniarza polskiego, do sztuki Dominika p. t.: »Ojcowizna«. Egzemplarze po 1 K do nabycia w »Związku« (Lwów, ul. Sykstuska 1. 45) oraz we wszystkich księgarniach.

Wydawca: Ks. Józef Londzin w Cieszynie.

Agentów sumiennych

przyjmujemy wszędzie i każdego czasu na warunkach najlepszych. Kto już trudnił się sprzedażą książek na spłaty lub obrazów, otrzymać może zastępstwo wyjątkowo korzystne. Firma solidna; usługa punktualna i sumienna. Adres:

KSIĘGARNIA WYDAWNICZA POLSKA
Poznań-Posen, Schließbach.

Maść-Kotwica-Thymol
przy najcięższych pokaleczeniach, otwartych ranach i poparzeniach.
Dose K — 30.

Kotwica-Liaiment. Capiol compes.
Zamiast Kotwica-Pain-Expeller.
Nacieranie bólu uspokajające przy przebiegach, reumatyzmie, postrzale i t. d.
Fiaszka K — 30, 1.40, 2.—.

Kotwica-Albuminat żelazny
Tinktura.
Przy niedokrwistości i blednicy. Fiaszka K 1.40.

Do nabycia we wszystkich aptekach albo można też wprost sprowadzić z:
Apteki Dr. Rlohtera „Pod złotym lwem“
Praga 1, Ulica Elżbiety 8.

Ogłoszenia.

Związek katol. młodzieży w Cieszynie urządza w niedzielę, dnia 26. kwietnia w związkowym lokalu o godz. 3½ po południu miesięczne zebranie. Uprasza się Szan. Kolegów o łaskawe i punktualne przybycie. Za Wydział: Franciszek Maciejczyk, sekretarz.

Z Mazańcowic. Stowarzyszenie katol. młodzieży w Mazańcowicach urządza w niedzielę, dnia 26. kwietnia w sali p. Ant. Rozmusa przedstawienie amatorskie. Odegraną zostanie sztuka p. t.: »Dzwonek św. Jadwigi«, obrazek z życia ludu współczesnego w 3 aktach, 6 odsłonach. Z powodu, że sztuka ułożona jest na tle religijnem, zapraszamy wszystkich kolegów i starszych, czy to miejscowych, czy też z okolicy, a szczególnie rolników miejscowych o jak najliczniejsze przybycie. Początek o godz. 7½ wieczorem. Wstępne: w I. i II. rzędzie 70 h, dalsze 50 h, miejsca stojące 30 h od osoby. Żywimy nieopłonną nadzieję, że Szan. koledzy jako i starsi zjawiają się jak najliczniej. Osobnych zaproszeń nie wysyła się. — Wydział.

Z Trzyńca. (Święcone.) Czytelnia katolicka urządza w własnej sali dnia 26. kwietnia 1914 tradycyjne »Święcone«. Wszystkich przyjaciół Czytelni zaprasza uprzejmie na tę uroczystość Wydział.

Ceny targowe w Cieszynie z dnia 18. kwietnia b. r.
Pszennica —; żyto —; jęczmień —; owies K 7,50,
7,—, 6,50; groch —; ziemniaki —; słoma K 8,—;
siano K 12,—; drzewo K 10,—.

Tydzień okazyjny!

- ➡ Resztki na bluzki:
zefir po K 1,—
voil po K 1,60
cretton po K 1,30
etamin po K 1,40.
- ➡ Angielskie resztki zefirowe na bluzki:
po K 2,30.
- ➡ Resztki na bluzki:
materya (Stoff)
lustryna (Lüster)
kamgarn

➡ zdumiewająco tanie! ➡

WSZYSTKO W JAK NAJLEPSZEJ JAKOŚCI.
DOM TOWAROWY
L. Königstein, Cieszyn.

Realność

w Pastwiskach, nr. 41, z wolnej ręki zaraz do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli Spółka spożywcza w Pastwiskach (przy Bożej Męce).

Papier kancelar., listowy, koperty, atramenty, ołówki, farby, karty widokowe i artystyczne, notesy i książki kasowe w wielkim wyborze

poleca po cenach hurtownych

nowo otwarty skład papieru i przyborów szkoln. w CIESZYNIE, ulica Andrzeja Hołera 11 obok starej szkoły realnej.

150.000 zegarków!



Wskutek wojny bałkańskiej jest zmuszony sprzedać 150.000 sztuk podwójnie krytych zegarków z imit. srebra, z doskonałym werkiem »Anker-Remontoir« na rubinach (z 3 płaszczyznami) wraz z łańcuszkiem z imit. złota — były one sporządzone dla Turcji — po bajecznie taniej cenie; 1 szt. za K 3,—, 2 szt. za K 5,80, 5 szt. za K 14,—, 10 szt. za K 27,—. Niech nikt więc nie zaniedba sposobności, sprawić sobie te doskonałe zegarki, które rzeczywiście pół darmo się sprzedaje. Zamówcie sobie zaraz, bo zapas w najkrótszym czasie zostanie wyczerpany. 3-letnia gwarancja. Wysyłka za pobraniem: Centrala zegarków, Podgórze (Galicya). Skrytka pocztowa 10/50.

Prawie za darmo! ➡ ➡ Prawie za darmo!

710 sztuk tylko za K 3-75.

Wspaniały połączony 36-godzinny precyzyjny zegarek »Anker« wraz z pięknym łańcuszkiem, dokładnie chodzący, za co ręczy się 3 lata. 1 szt. jedwabny krawat męski, 1 szpilka do krawatu z białego, maszynowego materiału, za gwarancją niezłamalna, 3 szt. bd. chusteczek do nosa, 1 męski pierścień z imit. kamieniem szlachetnym, 1 cygarniczka z imit. bursztynem, 1 cudnie piękne toaletowe zwierciadło kieszonkowe, fotograf momentowy, 1 doskonała wykułaczka do zębów, składająca się z 4 części, 1 brozka damska »nowość«, 1 para guzików do mankiet, z złota double »Ideal« z patentowym zamkiem, 1 śliczne album obrazkowe, zawierające różne obrazy, najpiękniejsze w świecie, którymi każdy musi się interesować, 1 śliczny naszyjnik damski z oryentalnych pereł, biały, nierozrywany, 20 doskon. przedmiotów do korespondencji i jeszcze 610 różnych rzeczy, które w domu są bardzo pożyteczne, wszystko razem, wraz z zegarkiem, który sam jest wart tych pieniędzy, kosztuje tylko K 3,75. Wysyłka za pobraniem przez dom eksportowy »LOUVRE«

F. WINDISCH, Kraków nr. M/74.

NB. Zamiana dozwolona lub pieniądze z powrotem.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYNIE. Tel. nr. 180.

Dobrze wentylowane lokale.
Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilzneńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie.
Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarz.



Chytry bicyklista

jeździ tylko na dobrym kole, a dobre bicykle są na składzie u:

Antoniego Strzyża w Karwinie.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU — Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

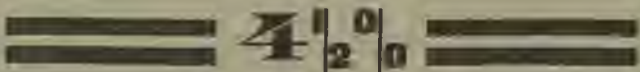


Czeki pocztowe
na żądanie.



wkładowi na oszczędność

1 płać od atch



od dnia następnego po wpłacie.



Czeki pocztowe
na żądanie.



GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
rocznicze 7 K — h
półrocznicze 3 „ 50 „
kwartalnicze 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
rocznicze 6 K — h
półrocznicze 3 „ — h
kwartalnicze 1 „ 50 „

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszynie, piątek, dnia 24. kwietnia 1914.

Nr. 33.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie. 

Walne zgromadzenie

członków Banku cieszyńskiego kredytowego w Cieszynie.

W sobotę, dnia 18. kwietnia r. b. odbyło się w sali »Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra« na Starym Targu walne zgromadzenie Banku cieszyńskiego kredytowego w Cieszynie. Na zaproszenie w »Gwiazdce Cieszyńskiej« przybyło dosyć liczne grono członków, pomimo że w czasie wiosennym przy ślicznej pogodzie dla tak wielu trudno było oderwać się w dzień powszedni od pracy. Także z przebiegu zgromadzenia było widać, że żywo się interesują Bankiem naszym.

Pan poseł Fr. Halfar jako przewodniczący Rady nadzorczej zajął zgromadzenie, dając pogląd na dotychczasowy rozwój Banku w trzech latach istnienia jego. Tak szybko rozwijał się i zyskał na zaufaniu, że doszedł już do miliona wkładek.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego zgromadzenia odczytano sprawozdanie rewizora sądowego z odbytych dnia 28. i 29. października 1913. r. rewizji. Sprawozdanie podnosi zarówno ostrożność i oględność Dyrekcyi i Rady nadzorczej na każdym kroku, jak i staranie się, przyjść członkom jak najdogodniej z pomocą, nie obciążając ich przytem ani wysokim procentem ani kosztami. Prowadzenie kancelaryi jest doskonałe, ułatwione przez znajomość odnośnych ustaw i rozporządzeń.

Wobec pochlebnej opinii rewizora sądowego co do prowadzenia agend Banku przez Dyrekcyę wyraziła Rada nadzorcza zaufanie do prowadzenia spraw kasy przez p. dyr. Stanka.

Z sprawozdania ogólnego, które odczytał p. dyr. W. Stanek, podnosimy, że z końcem r. 1913. wynosił stan wkładek oszczędności na 4½% 946055 K 64 h. Z udziałów deklarowanych 98.350 K było wpłaconych 55.182 K 70 h. Bilans

za rok 1913, ogłoszony w »Gwiazdce« dzisiejszej, wynosił 1.011.372 K 81 h. Stan wypożyczek wynosił 952.790 K 27 h. W ciągu 1913. r. udzielono nowych wypożyczek 608.420 K, z czego intabulacyjnych 276.400 K, a wekslow. 332.020 K, zatem o wiele więcej, niż w roku poprzednim; stagnacyi pod tym względem u nas nie było wcale. Pożyczki dawano przeważnie członkom dawniejszym i tym, którzy przedtem w Banku oszczędności swoje składali, a dopiero potem osobom, które przed staraniem się o pożyczkę członkami jeszcze nie byli. Na przyszłość postanowiono jeszcze więcej dbać o to, ażeby z pożyczek korzystali tylko będący już członkami od dłuższego czasu i deponenci. Bank pracował usilnie dla dobra członków swoich i nie obciążał ich wysokimi procentami, tak dalece, że był nieraz tańszy od Raiffeisenek. Członkowie zyskali na tem bardzo dużo. Bank wprowadził nie zbierał wielkich zysków, ale za to pomagał członkom w ciężkich czasach. Cel swój osiągnął zupełnie. Pomimo tego wykazuje bilans zysk równy zyskowi 2 lat poprzednich razem wzięty.

Po odczytaniu bilansu, umieszczonego między anonsami »Gwiazdki« dzisiejszej, odczytano sprawozdanie komisji rewizyjnej z badania rachunków rocznych i bilansu za rok 1913. i wniosek tejże komisji o udzielenie Dyrekcyi i Radzie nadzorczej Banku absolutoryum z czynności za rok 1913., co walne zgromadzenie jednogłośnie uchwaliło. Z czystego zysku wydzielono jak roku poprzedniego 4½% dywidendy za udziały a resztę przydzielono całkiem do funduszu rezerwowego.

Do Rady nadzorczej obrano ponownie na wniosek ks. posła Londzina przez akłamację p. Steca z Ustronia, ks. prof. R. Tomanka z Cieszyzna, zaś na miejsce opuszczających Cieszyń p. dyrektora Hłynia i dyrektora Panka ks. proboszcza Kasperlika z Dziedzic i burmistrza p. Józefa Machalicę z Dziedzic, ażeby nowa filia w Dziedzicach była także w Radzie nadzorczej re-

prezentowana. Komisję rewizyjną obrano tę samą ponownie.

Na wniosek p. Maryana Lanikiewicza, rewizora sądowego, wyraziło walne zgromadzenie uznanie i szczerę podziękowanie dyrekcyi za gorliwe prowadzenie spraw kasowych. Przewodniczący p. poseł Halfar dziękował członkom za przybycie, prosząc, by zawsze gorliwie się zajmowali Bankiem i pracowali nad rozwojem jego. Bank nasz cieszyński kredytowy w Cieszynie jest nam koniecznie potrzebny. Podnosząc sprawozdanie rewizora sądowego, wykazuje, że Bank nasz jest godzien zaufania wszelkiego i dlatego niechaj tam a nie indziej lokują wszyscy nasi ludzie wkładki swoje.

Zdrowie cesarza.

»Korrespondenz Wilhelm« otrzymała drogą prywatną następujące szczegóły o stanie zdrowia cesarza: Cesarz spał w nocy z poniedziałku na wtorek bardzo dobrze; wstał prawie trzy kwadransy później, niż zwykle; we wtorek rano nie miał zupełnie gorączki. Jest wogóle zdumiewające, jak wielka nastąpiła wczoraj zmiana na lepsze w stanie zdrowia monarchy w porównaniu z niedzielą, a nawet z poniedziałkiem. Cesarz jest nadzwyczaj rzeźki, przechodzi z jednego pokoju pracy do drugiego i przyjmuje odwiedziny, udziela posłuchań. Wczoraj przyjął odwiedziny arcyks. Salvatora i arcyks. Maryi Waleryi, wysłuchał sprawozdań w. ochmistrza Montenuovo, dyrektora kancelaryi gabinetowej Schiessla; gdy cesarz przejdzie do jednego pokoju, drugi jest wietrzony, powietrze świeże bardzo służy monarsze, lecz mimo ciepła nie chcą cesarza jeszcze wystawiać na bezpośrednie działanie napływającego do pokoju powietrza. Ulga w katarze nadzwyczaj postępuje. Uspokojenie w Schönbrunnie nie tylko u monarchy, ale także wśród otoczenia jest jak najlepsze. Monarcha

Jura i Jonek.

Jura: Czytałeś co o tem, że pon cesarz mają być nimocni?

Jonek: Dyć wszyscy gazety o tem piszą, są wskutku nimocni. Jak na Maciczke Bożę był Wiluś we Wiedniu, to jechali poń na zieleńnice, a było godnie zima, sie zaziębili i snoci że im to siadło na płuca. Ale zaś to minie. A jakóż ty?

Jura: Troche lepi, ale jeszcze mom to ścisłani na dołku, jeny mieni, dyć mi staro zbiero, co jeny kany; takech zesłob, je tako piloba na polu, a jakosi ni mogą, a na pacholka sie nie lza spuścić, bo przychodzą na niego taki psi dni, to zere te gorzołe na umór. Czas piękny, pilno roboty w polu, a on hócwcót leży na wyrze pijany jak pańtok, a jakby mu co powiedział, to jeszcze zaczyna po grubelacku i pyskuje, bai by sie o mało do jednego doł.

Jonek: Toć je straszno ostuda z tymi chaśnikami. Ja, coć ci też to miał powiedzieć... Aha, już wiem... Otoch sie zebroł z jednym znomy, mi wyrządzoł, że biskupa wrocławskiego będą snoci wolić na rotuzie w Cieszynie. Na ostatni gromadzie kan gdo o tem rządził, żydzi, lutrzy, frajmaurzy i tacy, co do kościoła, jak długi rok nie chodzą, i mądrowali, żeby sie patrzyło, żeby biskupa wolili tu w mieście. Bai napi-

sali kansi do Wiednia skrz tego, żeby to wyrobili, aby kiery z tych radnich abo prawników był biskupem, nejlepi stary morcinek abo miler.

Jura: Dło Krysta Boga, dyć jeden je luter, a drugi żyd. To ni mają o czem inszem radzić, dyby raczy patrzyli robić porządek w gminie a nie szastali długów, to, to, ale o biskupa sie starać, na to są inszy ludzie. Tacy to są ci libermoni. Ale to tam we Wiedniu te pisanine isto chyną do pieca.

Jonek: Ześ spomniół o piśmie; dostolech pismo od Jantka z Bugaja, už go noszę od świąt w kapsie, ci go też muszę przeczytać. (Czyta:)

Serdecni Gazdowie,

Panie Juro i Panie Janku!

Zarosinek miołem Wom odpisać na wase godanie do mnie, we »Gwiazdce«, za ten wielki honor, żeście mi publicnie, a nie w kopercie, odpowiadzieli na mój list, pisany do Wos na Godnie święta. Ale tak: W jeden dzień-zem se zabocyl, w drugi dzień nimiołem casu, w trzeci dzień mój mały synek Wojtuś wypil mi wszystkie atrament z kałamorza, w cworty dzień-zem sie pohamroł ze swojam starą i musioł wytykać z chałpy, w piaty dzień było święto, na jaze mi zesło do wielki soboty, co dopiro Wom odpisuję. Straśnie mi było markotno, ze Wos za ten list mój smykali do gierychtu i kcieli Wos haresto-

wać. Przecie jo nie zoden śpieg, zdrojca, ino uściwy, pirsej klasy gazda. Jesce mi bardzi było markotno, ze na mojem liście prekurator zrobił takiego cornego graniatego zyda. Ale i tak kto mioł ołyj w głowie, to sie domysłoł, co ta pod tem cornem zydem siedziało napisane.

Ną i cóz ta u Wos słyhać ciekawego? Wiezo Piastowo stoi jesce w Ciesenie? bo sie mi śniło, ze ja meimcy przewrócili, ale mie sie nie kce wierzyć, bo nima tela miemców na całem Śląsku, żeby ja wykopyrtnać potrafil... Zeby tak polacy na Śląsku stoli twardo na polskiem fundamencie — jak ta wiezo Piastowo, żeby Wom miemcy nic nimogli zrobić, nojwyzy, żeby Wosem bydłom podogonia wyzlócili, jak ten hamerykański milijoner, co kozoł swojem wsyćkim koniom i kobyłom podogonia wyzlócić, jak sie pogniwoł.

A ten wielgi patryjota miemiecki, w polskij skórce, z pruską dusą, pan oberwajda, co miemieckiego »Ślázoka« po polsku pise, zdrowy? Pozdrówcie go odemnie, panie Juro i Janku, bo jo go o k r o p n i e powozam i sanuję! My tes tu moma w Galicyji takigo potryjote wielkiego, co sie nazywo Stapiński, co za piniądze toby sprzedoł chopów na wiare pruską, ruską, zydoską i socyjalistów. Ale my jus śniem zrobili oporządek i dali mu urlop jaz do śmierci. Jo bem se zaprelumerowoł tego »Ślázoka« oberwajdowego, bo papir przyjemniejszy jak wiecheć w

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracyach »Gwiazdki Cieszyńskiej«! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

czuje się świeższy i o wiele zdrowszy. Z powodu polepszenia stanu zdrowia cesarza także wśród rodziny cesarskiej i w najbliższym otoczeniu zapanował nastrój weselszy. Apetyt cesarza jest wyśmienity.

Z jakim humorem cesarz traktuje swoją chorobę, najlepszym dowodem następujące zdarzenie: W poniedziałek podczas audyencji jednego z mężów stanu u cesarza weszła do pokoju arcyksiężna Marya Walerya, niosąc cesarzowi filiżankę osobiście przez się zgotowanego rosółu. Ten rosół, sporządzony według specjalnej recepty dra Kerzla, wywiera bardzo odżywczy wpływ na organizm cesarza. Arcyks. Marya Walerya poprosiła cesarza, aby natychmiast wypić ów rosół, dopóki jest gorący, a nadto prosiła cesarza, aby się szanował. Na to cesarz odpowiedział z uśmiechem: »Przecież się oszczędzam, wszak na uszy nie jestem chory. Siedzę spokojnie i słucham, przecież słuchać mogę bez szkody dla siebie, więc się oszczędzam.« Potem wypił filiżankę podanego mu rosółu i poprosił ministra, aby w dalszym ciągu składał zaczęty raport.

Hr. Tisza zawiadomił posłów, członków stronnictwa pracy narodowej w Izbie poselskiej węgierskiej, że podczas swej ostatniej audyencji u cesarza zauważył wprowadzić nieco bledszą cerę u monarchy, aniżeli zazwyczaj, ale poza tem choroba nie wywarła na cesarzu żadnego ujemnego następstwa. Cesarz jest zupełnie rzeźki, zajmuje się wszystkimi sprawami państwa i zrobił na Tiszy jak najlepsze wrażenie. Depesze, które hr. Tisza otrzymywał wczoraj z Wiednia, brzmiały nadzwyczajnie pomyślnie.

Do Braci Rodaków!

Odezwa robotników i włóścian gminy Jasienicy w powiecie bielskim (na Śląsku austr.) o składkę na budowę »Domu ludowego«.

Kochani Bracia Rodacy!

Oto z tej prastarej Ziemi Piastowskiej, na której żyjemy w 20. stuleciu i o którą obecnie walczą trzy narody, zmuszeni jesteśmy wołać o pomoc do współbraci, czujących nasze przesładowania ze strony naszych przeciwników.

Wołamy o pomoc, gdyż ciężko nam na własnej ziemi z powodu trudności, stawianych nam przez wrogów, którzy za wszelką cenę chcą nam wydrzeć język ojczysty i wyzuć nas z wszelkich praw narodowych i obywatelskich. Siły swe potęguje wróg tem bardziej, gdyż widzi, że budujemy się do życia narodowego. Szczególnie kością w gardle stanęła mu tutejsza ludność robotnicza, znajdująca się w najbardziej zagrożonym powiecie bielskim na Śląsku, złączony się w trzy towarzystwa: »Polskie Zjednoczenie zawodowe chrześc. robotników«, »Macierz szkolną«

gwałtowny potrzebie, ale mi się za drogi widzi, na ten pożytek. Co jes u Was dobrego i smacznego, wszystko mi Panie Juręty i Janie odpisicie we »Gwiazdce«. U nas bo nic tak ciekawego ani dobrego się nie stało. Bida z łośkiego roku okrutno u nas między ludźmi a z odnej pomocy z nikąd nie widać. Krowy i konie ino dostały po krusku soli od rządu, ale ludzie nic. Cytołem w gazety, że pono z Hameryki polocy posłali dolarów lo nasyk ludzi na bidę i ciesyłem się, że chocias na packę tabaku dostanę z tego, ale do dziś dnia nic a nic nie słysząc, co z temi dolarami, cy ik jus zmienili na drobne. Bida jaze trzescy i tyła! U Was na Śląsku zydosko i prusko a w Galicyi zydosko i rusko, trudno bedzie do śmierci dożyć.

Pisołbem Wom jesse wiency, ale musę skończyć, bo moja staro stoi nademną jak wilk nade wsią i kazuje, zebym zdjął sekulory z nosa, cisnył pióro a chycił się łopaty i zrypoł grządkę pod kapustę. Cóż będę robił, babski mus, wielgi pan. Tak bądźcie zdrowi, serdecni moi Panie Juręty i Janie! Pisę Wom na dwoje, bo przecie takim sanowanem i starssem osobom jak Wy nie wypodo pisać po prostu Juro Janku. Jesse ros Was pozdrawiam i Wose stare w gosz całuje

Was zawse od Krakowa,

Jan tek z Bugaja.

P. S. A na swienta wielkanocne zyce Wom wesołego Alelujowanio!

Jura: To mu bee trzeja odpisać, ale aż się trochę po tej nimocy spamiętom. Do widzenia!

i »Sokół«, które to rozpoczęły z nim walkę na śmierć i życie, uświadamiając ogół ludności pod względem narodowym przez zgromadzenia, odczyty, czytelnice, przedstawienia i t. d.

Zbożną tę pracę musieliśmy niestety nagle przerwać, gdyż właściciele stosownych na ten cel lokali, widząc to skupianie się robotnika chrześcijańsko-polskiego, postanowili dalszemu uświadamianiu położyć kres przez odmówienie dalszego przyjęcia pod swój dach.

Otóż zostaliśmy bez dachu, prawie na bruk wyrzuceni, skazani na losy samodzielne.

Kochani Bracia Rodacy!

Tak dłużej pozostać nie możemy, lecz postanowiliśmy przeprowadzić myśl piękną, jednakowo trudną do wykonania, t. j. budowę »Domu ludowego« w Jasienicy. Niestety rzeczywistnienie tej myśli przechodzi nasze siły robotnicze, jednak dalszy rozwój naszych towarzystw chrześcijańsko-narodowych wymaga koniecznie własnego dachu nad głową. Otóż żyjemy nadzieją, że wszystkie stany społeczeństwa, którym dobro narodu polskiego, a przede wszystkim młodzieży, leży na sercu, w naszych zamiarach nas wesprą i choćby najskromniejszą ofiarą przyczynią się do budowy tej nowej twierdzy narodowej, a my, czując Wasze poparcie, tem wytrwalej dla Boga i Ojczyzny pracować będziemy.

»Dom ludowy«, w którym znalazłyby miejsce wspomniane towarzystwa, przyczyniłyby się niewątpliwie w przyszłości do poznania praw narodowo-obywatelskich, przez odczyty, urządzanie zgromadzeń, wypożyczanie książek i ćwiczenia gimnastyczne, a ten w zapłatę swym ofiarodawcom żywym pomnikiem pozostałby. Dlatego w zapale od ust sobie odbieramy i do Kochanych Braci Rodaków rękę z prośbą o pomoc wyciągnąć zmuszeni jesteśmy. Prośbę tę ślemy w tem przekonaniu, że Kochani Bracia Rodacy głos nasz przyjmą, i że zależy im na tem, aby ani jedna dusza nie była stracona dla Boga i Ojczyzny, że przyjdą nam z pomocą, za co my już z góry składamy podożekowanie staropolskiem »Bóg zapłać«.

Łaskawe datki prosimy nadsyłać załączonym czekiem na Bank Cieszyński kredytowy w Cieszynie, l. k. cz. 116.349, albo na ręce skarbnika naszego Związku, p. Józefa Gańczarczyka w Jasienicy, poczta Jaworze-Jasienica, Śląsk austriacki.

W Jasienicy, dnia 31. marca 1914.

ZA GRUPĘ POLSK. ZJEDN. ZAW. CHRZEŚC. ROBOTNIKÓW W JASIENICY:

GRUPA ROB. DRZEWNICH W JASIENICY

Polskiego Zjednoczenia zawod. chrześc. robotników z siedzibą w Krakowie.

Sekretarz:

Franciszek Böhm.

Przewodniczący:

Franciszek Grudzień.

Za okręg bielski:

Ks. Józef Londzin,

Profesor, Radca i Poseł do Rady państwa.

Korespondencye.

Z JAWORZA.

Proszę uprzejmie o użyczenie mi miejsca w szanownem piśmie, chciałbym bowiem odpowiedzieć słów parę na korespondencyę z Jaworza (Nałęże), umieszczoną w nr. 29. »Gwiazdki Cieszyńskiej«, nie w sprawie osobistej, bo korespondencya, o której mowa, właściwie wprost nikogo nie zaczęła, lecz w sprawie ogólnej i publicznej, i dlatego sędzę, że Szan. Redakcyja mej prośbie nie odmówi.

Będę się starał omówić rzeczoną korespondencyę za porządkiem, jak w niej zarzuty są czynione i udowodnić jej niezgodność z rzeczywistą prawdą, a następnie poddać krytyce postępowanie korespondenta tegoż artykułu i oświecić całą sprawę, aby każdy nieuprzedzony czytelnik mógł sam o niej swój sąd wydać.

Oto na początku korespondencyi narzeka autor artykułu na biedę, która tak się już daje we znaki Nałężanom, iż już trudno wytrzymać, a przyczyną tej biedy mają być Jaworzanie, którzy nie dbają o Nałężan wcale. Czyż korespondent, który umie pisać, nie czyta dzienników, z których się musi dowiedzieć o biedzie a nawet nędzy w naszym państwie, o jakiej się nawet Nałężanom nie śniło. Czyż reszta Jaworzan opływa w dostatki, czy ich ta sama bieda nie nęka i

trapi, co Nałężan? Czyż nie w tym samym stosunku muszą ponosić wszystkie ciężary, pod którymi się równie dobrze uginają jak Nałężanie? Przyczyna biedy Nałężan sięga trochę dalej poza granicę Jaworza, i korespondent powinien o tem wiedzieć, skoro się ima pióra, a nie czynić zarzutów Jaworzanom i rzucać zarzewie niezgody, kiedy nam właśnie tej zgody potrzeba.

Co do subwencji od rządu za gradobicie, to takowa rozdzielona została według pewnego ustanowionego klucza przez komisję z pięciu i to rolników. Ze Nałężanie mało otrzymali, w tem przyczyna, że u nich grad stosunkowo najmniejszą wyrządził szkodę, przechodząc tylko krajem Nałęża. Można tutaj bardzo dobrze zastanowić odpowiedź pewnego chłopca na pytanie: »Moc tam macie śniega?... Kto ma moc pola, to ma moc śniega — kto mało, to mało, a my nie mamy więcej, jak tylko na dachu na chlewk«. Otóż tak, panie korespondencie, kto miał dużą szkodę przez grad, dostał więcej, kto małą — mniej, a pan korespondent nie dostał nic. W ten sposób niejeden nie tylko mógł sobie dać podszyc buty, ale mógł i całe nowe sobie kupić, jeśli chciał zapomogę na ten cel użyć; ale niechta Bóg broni każdego od tego rodzaju dochodów.

Co do odpisania podatków za r. 1913. z powodu wilgoci, to to uskuteczniła c. k. władza państwowa, podatki zostały odpisane, o czem się korespondent mógł przekonać, gdyby zechciał, zanim z tego powodu uczynił zarzut wydziałowi gminnemu. I znów by można tę samą odpowiedź chłopca zastosować. Kto małe płaci podatki, mały uzyskał odpis, a że Nałężanie są biedni, jak sam korespondent twierdzi, więc i podatków wysokich opłacać nie mogą a tem samem i odpis nie był wielki. Śmiesznym i złośliwym wogóle jest zarzut zarządowi gminy uczyniony z powodu płacenia podatków. Przecież wydział gminny podatków nie nakłada, że zaś gospodarke swą przynajmniej w ostatnim trzyleciu prowadził nadzwyczaj ogłędnie i ostrożnie, to dowód w tem, iż mimo odpisania podatków, a co za tem idzie, i ubytku w dodatkach gminnych, a z drugiej strony zwiększaniu się ciąglem potrzeb gminnych, w gminie, w której ¼ część budżetu gminnego obracać się musi na wsparcia ubogich do gminy należących, to przecież dodatków do podatków nie podnoszono wcale, i dzisiaj należy gmina Jaworze do niewielu gmin, których dodatki gminne nie dosięgły 100%.

Dla zaspokojenia ciekawości korespondenta co do obdarzenia członków gminy 1800 K subwencji rządowej, to sprostować należy, że subwencya wynosi w całości tylko 800 K i to przeznaczono na poprawę dróg, bo każdy chyba przyzna, że obdzielać niema czem, tem więcej, że zarząd Eksc. hr. Larischa przyrzekł taką samą kwotę wyasygnować gminie, jaką otrzyma od rządu, a więc 800 K, jeśli subwencya użyta zostanie na poprawę dróg. Ponieważ drogi gminne przez mokre lato znacznie ucierepiały i sprawić je potrzeba, a jest ich coś około 30 km, a w funduszu drogowym opodatkowani udział biorą, przeto wszyscy płacący podatki zostaną w stosunku do wysokości tychże obdarowani z kwoty 1600 K.

(Dok. nast.)

ZE ZARZECZA.

Wiosna — wiosna — śliczne czasy...

Rzeczywiście już dawno tak pięknej wiosny nie było. Praca w polu wre. Niejeden jednak mógł ją ukończyć już wcześniej, ale cóż, kiedy nie każdy miał co siał i sadzić, gdyż po zeszłorocznej klęsce brakło dawno wszystkiego, nie tylko do zasiewu, ale i do jedzenia. Na wszystkie strony uganiać się trzeba było. Widzieć też można było setki fur to ze ziemniakami, to ze zbożem. Wielu a bardzo wielu nie miało za co kupić nawet, więc kreda była w ruchu. Przyznać jednak musimy, że tym razem Pan Starosta w sam czas przyszedł z pomocą, przesyłając zasiłek pieniężny dla tych, którzy najwięcej potrzebowali zapomogi.

Podział tej zapomogi, przeprowadzony ściśle według wskazówek władz, wywołał burzę niezadowolona. Każdy bowiem chciał ją mieć, a nie każdy mógł dostać. To samo stało się z podziałem soli, przeznaczonej dla najwięcej poszkodowanych.

Niewiele jednak czasu było do zajmowania się tą sprawą, gdyż aktualniejsza sprawa zajęła znowu umysł — wybory gminne. Gdzie tylko i kogokolwiek spotkałeś, tematem rozmowy był

tylko wybory. Żywa agitacja idzie na tę, drugą na ową stronę. A jednak skończone wybory udowodniły, że planowej pracy nie było, że agitacja była dorywcza, bo na 99 wyborców, którzy oddali głosy, chciało być 35 wybranych w trzecim kole, a na 43 głosujących chciało być 34 wybranych w drugim kole. Pierwsze koło na 11 głosujących oddawało głosy na 18 chcących być wybranymi.

Rezultat następujący:

III. koło: Orawiec Franciszek 78 głosów, Rosenstrauch Franciszek 71, Przewoźnik Jan 61, Przybyła Jan 61, Mikołajczyk Franciszek 57 i Kasperlik Antoni 55.

II. koło: Mirocha Jan 31, Herok Józef nr. 83 30, Budny Teofil 28, Klimek Jerzy 26, Bartecki Franciszek 22, Kboszek Jan 24.

I. koło: Herok Franciszek 11, Pisarek Paweł 10, Pisarek Ludwik 9, Pietrzyk Franc. 9, Siemienik Franciszek 9, Krzempek Fr. 9.

Z wyborów nie wszyscy jednak są zadowoleni. Poznać to po tem, że zostały wniesione rekursy przeciwko wyborom, rzecz u nas nader rzadka, gdyż dotychczas ich nie było.

Dużo więc było gadania i możeby jeszcze dłużej o nich mówiono, ale prace w polu nie pozwalały na to, by dłuższy czas się nimi zajmować. Ażeby zaś było o czem mówić, ktoś we Wielką Niedzielę podpalił przed samym kościołem budę, przeznaczoną dla stróża nocnego, ale już nie używanej. Trochę tylko śmiechu i strachu, bo śmiertelnie nie pozwolił zajmować się blachostkami takimi, woleli zwyczajem dawnym zająć się polewaniem, a sprawców oddano do poszukiwania żandarmeryi, twierdząc, że jakkolwiek nie było wielkiej straty, jednakowoż wybryk ten mógł pociągnąć za sobą groźne następstwa.

Ruchliwy umysł musi mieć zawsze sposobność do rozmyślań i znalazł ją. Oto Wydział krajowy wysłał komisję celem oszacowania zabudowań, położonych nad Wisłą. Ciekawi pytają się — poco to — naco? przecież już byli tutaj nieraz, szacowali, targowali się, a nic z tego nie było. Jak była Wisła, tak jest. Powiadają, że w tym roku będzie już regulowana. Oj, chcielibyśmy bardzo w to wierzyć — ale — ale. Kto wie, czy jeszcze kilka razy nie przyjedzie komisja ta szacować i pokazywać nam kurka na kościele. Wszak co roku zjeżdżają różne komisje, widocznie dlatego, by zastraszyć Wisłę, ale ona sobie drwi z tego i pokazuje rok rocznie różne figle. Prawda, że te figle niewiele szkodzą tym panom z komisji, ale zato nam napędzają coraz to większego strachu o nasz majątek, a jak tak dalej pozwolą jej figle płać, to pójdziemy z torbami na żebry.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. Ponieważ cesarz nie jest całkiem zdrow, musi zaniechać podróży do Budapesztu celem otwarcia delegacji. Zastępować go będzie następca tronu arcyks. Franciszek Ferdynand, który w tych dniach wyjeżdża do Budapesztu.

— Program flotowy, który przedłożony będzie delegacjom austriackim, przedstawia się w szczegółach następująco: **cztery dreadnoughty** po 76 milionów koron, razem 304 miliony, **4 krążowniki** po 15 milionów koron, razem 60 milionów koron, **6 innych okrętów wojennych** po 4½ miliona koron, razem 27 milionów, **8 torpedowców** po 1½ miliona koron, razem 12 milionów, **2 monitory** dunajowe po 2 miliony koron, razem 4 miliony, **6 łodzi podwodnych** po 3 miliony kor., razem 18 milionów koron. Wszystko razem wynosi kwotę **425 milionów koron**, rozłożonych na lat 5, rocznie zatem pociągnie za sobą w kwocie przeszło 80 milionów koron.

— Korespondent «Nat. Ztg.» ogłasza wiadomość, że byłym ministrem węgierskim Polonym na temat agitacji opozycji węgierskiej przeciw trójpřzymierz. Agitacja ta ma na celu przede wszystkim wyrobienie lepszego stanowiska Węgrom w Europie, który to cel osiągnąć można przez porozumienie się z Rosją. Zamierzona podróż części opozycji węgierskiej do Petersburga miała wyłącznie ten cel na oku. Węgrzy pragną bliższego zespolenia się z Rosją także w celach handlowych, zwłaszcza w obecnym czasie, gdy zbliża się pora odnowienia traktatów handlowych z Rosją i Niemcami, co jest bardzo ważną rzeczą. W dalszym ciągu oświadczył Polo-

nyi, że dziewięć dziesiątych opozycji węgierskiej nie chce nic wiedzieć o trójpřzymierz. Tworzy to przeszło połowę narodu węgierskiego.

— Niemieccy, polscy i włoscy socjaliści wystosowali pismo do prezydenta Izby dra Sylwestra, w którym proszą go, jako tego, który powołany jest do obrony praw Izby, aby zwołał konferencję wszystkich przywódców stronnictw jeszcze przed sesją delegacyjną a to celem zadookumentowania wobec rządu praw Izby. Konferencja ta tem bardziej będzie wskazana, ponieważ teraz ma być załatwiona bardzo ważna wewnętrzna sprawa Izby a mianowicie reforma regulaminu. Prowizoryczny regulamin 16. maja traci moc obowiązującą, postłowie socjalistyczni uważają więc za rzecz konieczną, aby rząd jeszcze przed 15. maja zwołał Izbę, celem uchwalenia regulaminu. Postłowie socjalistyczni niemieccy, polscy i włoscy wysłali równocześnie do wszystkich klubów parlamentarnych odpisy pisma do prezydenta Izby oraz wezwanie do obrony wspólnej praw konstytucyjnych ludności i parlamentu.

FRANCYA. Król Jerzy V. i królowa angielska Marya przybyli wczoraj do Paryża. Na dworcu powitał ich prezydent republiki Poincaré z żoną, w otoczeniu najwyższych dygnitarzy rządowych. Orkiestra grała hymn angielski i marsylianę. Publiczność oklaskiwała żywo i wznosiła okrzyki na cześć gości. Ulicami, przystrojenymi we flagi, udała się para królewska do pałacu ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie zamieszkała jako gość republiki. Wizyta króla Jerzego V. jest pierwszą od pół wieku wizytą oficjalną, jaką król angielski składa Francji. Poprzednik Jerzego V. bywał w Paryżu niemal każdego roku, ale w charakterze prywatnym. Obecna wizyta śledzą koła dyplomatyczne z ogromnem zainteresowaniem, ponieważ według doniesienia kilku pism angielskich w Paryżu odbędą się konferencje nad zmianną porozumienia w formalny sojusz. Zmiana ta, gdyby przyszła do skutku, pociągnęłaby za sobą stworzenie w Anglii armii regularnej, na wzór europejski, przeciw czemu broni się opinia publiczna angielska. W każdym razie wizyta Jerzego V. zacieśnia «serdeczne porozumienie» anglo-francuskie i jest jakby jego uroczystością jubileuszową, ponieważ w bieżącym roku upływa 10 lat od jego zawarcia.

MEKSYK. Wojska amerykańskie wylądowały już w Meksyku i zajęły miasto Vera Cruz. Gdy Amerykanie wsiadli w łódzie, aby przybić do brzegu, Meksykańczycy przywitani ich gęstym ogniem karabinowym i działowym. Przyszło do ataku na bagnety, w którym Amerykanie wyszli zwycięską ręką. Według relacji urzędowej Amerykanie mieli 4 zabitych i 20 rannych, Meksykańczycy 200 ofiar. Urząd cłowy pozostał w ręku wojsk amerykańskich. Równocześnie zarządzone, aby zatrzymano okręt towarowy «Epirandes», który wioził 15,000.000 naboju i 200 karabinów maszynowych dla Meksyka. Z obawy przed zakłóceniami z Niemcami, gdyż okręt ów należał do kompanii niemieckiej, postanowiono skonfiskować jego ładunek, jako kontrabandę, okręt zaś sam tylko chwilowo zatrzymać.

Senat Stanów Zjednoczonych przyjął we wtorek późnym wieczorem rezolucję, upoważniającą rząd do użycia armii celem przeforsowania żądań, mających na celu zadośćuczynienie za obrazy, jakie spotkały Stany Zjednoczone ze strony Meksyku.

Największy fabryczny skład
SUKIEN I PODSZEWEK

Gustaw Pollak
Cieszyn, Saska Kępa 1. 2

poleca najnowsze sezonowe męskie materje na wszelkiego gatunku ubrania, także towary na jakie i suknie podług życzeń w modnych, solidnych, uderzająco pięknych deseniach, w wielkim wyborze i w każdej cenie. Bezwarunkowe spełnienie wszystkich słusznych wymagań, jako też najstarsza i najrzetelniejsza obsługa.

Polecamy

wszystkim CZYTELNIKOM zapisać się jak najrychlej do

BRACTWA WYDAWNICTWA ŚW. JÓZEFA
we LWOWIE, ul. Skarbowska 1. 23.

Jest to jedno z największych stowarzyszeń katolickich w naszym kraju, które zatwierdzone przez Papieża Piusa X. i obdarzone licznymi przywilejami cieszy się protektorem wszystkich Najprzewiel. Księża Arcybiskupów i Biskupów naszych dycezyj.

Każdy z członków oprócz dyplomu jako dowodu przynależenia do Bractwa św. Józefa otrzymuje obecnie następujące książki:

III. Część naprawę wspaniałego dzieła »Życia Pana Naszego Jezusa Chrystusa«, obejmującą drugi i trzeci rok publicznego nauczania Boskiego Mistrza.

»Przyjdź, Jezu, Przyjdź!«, książkę do nabożeństwa, oprawną w płótno, w której uwzględniono szczególnie modlitwy i adoracje dotyczące Najśw. Sakramentu.

»Nasi Bohaterowie«, piękne to dzieło uczy o miłości ojczyzny i o potrzebie obowiązku poświęcenia się dla niej.

»Kalendarz św. Józefa na r. 1914«, dużego formatu, znacznie rozszerzony o kilkudziesięciu ilustracjach.

Wkładka roczna, którą najwygodniej przesłać można przekażem pocztowym, niezwykle niska, bo tylko 3 K razem z kosztami przesyłki.

Imię i nazwisko, adres zamieszkania i pocztę jak najwyraźniej podawać należy.

Niechże więc Czytelnicy nasi nie zwlekają, a zaraz do Zarządu się zgłoszą, adresując wyraźnie:

Bractwo Wydawnicze św. Józefa
LWÓW, Skarbowska 23.

Wiele tysięcy katolików zapisałoby się natychmiast do Bractwa św. Józefa, gdyby wiedziało i widziało, jak cenne i piękne książki otrzymują wszyscy jego członkowie.

Zwraca się przytem uwagę, że Bractwo św. Józefa jest i Związkiem małżeńskim dla wszystkich członków swoich tak żywych jak i zeszyłych z tego świata.

Z Cieszyna i okolicy.

Zgromadzenie ludowe »Związku śl. katolików« odbędzie się w niedzielę, dnia 26. kwietnia, o godz. 4. po południu w gospodzie p. Groborza w Szonychlu.

Walne zgromadzenie członków »Związku śląskich katolików« odbędzie się w sobotę, dnia 25. kwietnia, o godz. 2. po południu w sali »Dzielectwa« na Starym Targu w Cieszynie. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie wydziału z całorocznej działalności. 3. Sprawozdanie rachunkowe. 4. Udzielenie absolutorium. 5. Wybór wydziału. 6. Wnioski i życzenia. Szan. pp. delegatów i członków uprasza się uprzejmie o nadesłanie wkładek za lata 1913. i 1914. — Wydział.

W sprawie obsadzenia stolicy biskupiej we Wrocławiu zabrał także głos Wydział gminny miasta Cieszyna na ostatnim posiedzeniu z dnia 16. b. m. Uchwalono mianowicie rezolucję, w której Wydział gminny zastrzega się przeciw mieszanii się niepowołanych i obcych czynników w sprawy obchodzące wyłącznie Śląsk i ludność Cieszyna. Chodzi tu o znaną rezolucję Rady miejskiej w Krakowie. Dalej Wydział gminny wyraża imieniem całej (?) ludności miasta Cieszyna uczucia najzupełniejszego zaufania i podległości do dotychczas istniejącej kościelnej władzy naczelnej, t. j. do stolicy biskupiej we Wrocławiu i wzywa całkiem stanowczo, by obecne stosunki nie doznały żadnej zmiany. Rezolucja ta wygląda co najmniej bardzo podejrzanie. Wiadomo bowiem, że życzenia przezwanej części naszego duchowieństwa i ludności naszej w tej sprawie są trochę inne. Mianowicie jest ogólnem życzeniem, by dla części austriackiej biskupstwa wrocławskiego został ustanowiony osobny biskup-sufragan z siedzibą w Cieszynie. Tymczasem rezolucja Wydziału gminnego w Cieszynie oświadcza się kategorycznie przeciw wszelkim zmianom i to — jak łatwo można się domyśleć — ze względów czysto politycznych, z wielkiej miłości i przywiązania do państwa pruskiego. Życzeń takich w imieniu całej ludności miasta Cieszyna Wydział gminny nie ma prawa stawiać, bo się to nie zgadza z prawdziwym stanem rzeczy. Są to jedynie życzenia Wszechniecmów, a nie Niemców-katolików i Polaków.

Testament ks. kardynała Koppa. W Wrocławiu otwarto testament ks. kardynała Koppa, który ogółem zostawił 7 milionów marek majątku. Głównym spadkobiercą ustanowił kardynał kapitułę wrocławską. Ponadto przeznaczył dla urzędników kapituły po 250 marek i dla członków chóru katedralnego we Wrocławiu po

500 marek i szereg innych legatów, które wynoszą przeszło milion marek.

Dostojni goście na Śląsku. W poniedziałek, dnia 20. b. m. przyjechał na Śląsk arcyksiążę Fryderyk, udając się na polowanie na głuszce do Łomnej. W czasie przejazdu przez Cieszyn powitał arcyksięcia na dworcu starosta cieszyński i naczelni urzędnicy komory. Arcyksiężna Izabela udała się zaś wraz z arcyks. Albrechtem i arcyks. Gabryelą do Wisły.

»Beskid«. W niedzielę, dnia 19. b. m. odbyło się w Domu Narodowym niezwykle liczne doroczne walne zgromadzenie członków polskiego Tow. turystycznego »Beskid«. Rok ubiegły — wedle przedłożonego sprawozdania — był dla Towarzystwa rokiem pełnego rozwoju. Zapał i energia członków Zarządu sprawiły, że na Ropiczce powstało pierwsze polskie schronisko górskie na Śląsku, zaczem nastąpiło też ogromne ożywienie polskiego ruchu turystycznego. Mimo roku słotnego i mimo, że schronisko otwarte zostało dopiero 6. lipca, ruch turystów na Ropiczce był ogromny; liczba zwiedzających Ropiczkę w czasie od lipca do zimy, nie licząc tysiącznych rzesz młodzieży szkolnej, wynosiła najmniej 4000 osób. Tow. »Beskid« mimo swego krótkiego istnienia zdobyło sobie niezwykłą popularność na Śląsku. Członków liczy przeszło 200, prawie wyłącznie ze Śląska Cieszyńskiego. Jak wielkiem zaś zaufaniem cieszy się »Beskid«, dowodem łatwość, z jaką zdołano w przeciągu roku zebrać fundusz na budowę kosztownego schroniska w stylu zakopiańskim. W roku ubiegłym ze wszystkich stron Polski zgłaszano się do Towarzystwa z prośbą o informacje i pośrednictwo w wyszukiwaniu mieszkań w letniskach i podgórskich gminach śląskich. Pośrednictwa tego i w roku bieżącym chętnie podejmuje się »Beskid«. »Beskid« urządził ubiegłej zimy pierwszy większy kurs narciarski. I można mieć nadzieję, że po zrobionym początku, w najbliższym sezonie znajdzie się już pewna ilość narciarzy, którzy przyczynią się do rozszerzenia tego pięknego sportu na Śląsku.

Nowa ustawa krajowa o poborach nauczycielskich, która już otrzymała sankcję cesarską, wejdzie w życie z dniem 1. lipca 1914. Tak uchwalił Wydział krajowy na posiedzeniu z d. 17. b. m. w porozumieniu z śl. Radą szkolną krajową.

Podatek od win musujących. Śląska Dyrekcja skarbu ogłasza następujące uwiadożnienie: Z dniem 1. maja 1914 wejdzie w moc ustawa z 2. lutego 1914, dz. u. p. nr. 40., dotycząca podatku od win musujących. Do podlegających temu podatkowi win musujących należą wszelkie wina, także wina owocowe i jagodowe, napoje mieszczące wino czyste lub wino owocowe z dodatkiem alkoholu o więcej aniżeli jednym procencie woluminowym, z których przy otwarciu butelki uchodzi z szumem kwas węglany. Znajdujące się w dniu 1. maja 1914 w wolnym handlu wino musujące podlega podatkowi dodatkowemu. Od podatku dodatkowego jest wolne wino musujące, znajdujące się w posiadaniu głów gospodarstwa, którego to wina ani nie sprzedają, ani też nie szynkują, jeżeli ogólny zapas w całych flaszkach lub przeliczony na całe flaszki nie więcej jak dziesięć sztuk wynosi; większe zapasy zaś podlegają w całości podatkowi dodatkowemu. Jeżeli kto posiada zapas wina musującego, podlegającego podatkowi dodatkowemu, jest obowiązany zgłosić to pisemnie najdalej do 4. maja 1914 ilość i wielkość flaszek, gatunek wina musującego (wino z winogron lub owocowe musujące), jako też miejsce i lokale przechowania w dwu egzemplarzach przy tym oddziale straży skarbowej, w którego obrębie do zgłoszenia obowiązany zapas się znajduje. Druki dla tych zgłoszeń można otrzymać bezpłatnie u wszystkich oddziałów straży skarbowej. Na podstawie tych zgłoszeń będzie przeprowadzone zbadanie zapasu i dochodzenie co do przypadającego podatku dodatkowego. W celu uiszczenia podatku przy c. k. krajowej kasie skarbu w Opawie stoją stronom bezpłatnie pocztowe dowody złożenia do dyspozycji. Po dokonanej wpłacie otrzymają strony obowiązane do uiszczenia dodatkowego podatku odpowiednie znaczki podatku win musujących, które na flaszkach mieszczących wino musujące przymocować należy. Ewentualnych dalszych wyjaśnień udzielają inspektoraty skarbu i oddziały straży skarbowej.

Na »Internat im. bł. Melchiora Grodzieckiego« złożyli: Związek katol. młodzieży w

Cieszynie 5 K; p. August Londzin, urzędn. poczt. w Wiedniu 5 K 10 h; p. Paweł Bocek, profesor gimnazjum polskiego w Cieszynie 5 K; ks. Eugeniusz Brzuska, profesor w Orłowej, zamiast życzeń Rudolfom 2 K; N. N. w Cieszynie 1 K; dr. Alfred Michl, c. k. notaryusz w Bielsku: legat ś. p. ks. kanonika Wiktora Gnoińskiego w Zabrzeżu 1740 K; ks. Józef Lubojacki, wikary w Wędryni, zamiast życzeń świątecznych 2 K; ks. Walenty Panek, spirytualny w Jabłonkowie 20 K; p. Józef Kubik, rolnik w Pudłowie 20 K. Za wszystkie datki składa najserdeczniejsze »Bóg zapłać!« i uprasza o dalszą pamięć Wydział »Opieki«.

Na »Macierz szkolną« złożyli: Składka na walne zgromadzenie Koła »Macierzy« w Kończycach przy Ostrawie 3 K 40 h.

Na Dar 3. maja złożyli pp.: Na listę składkową p. Józefa Juraszka z Lutyni Polskiej po 1 K: A. Barańczyk, Antoni Brzoza, Jul. Waga, prof. gimn., Józef Rozbrój, Marcin Moliński, Szczepan Franek, Rudolf Gancarczyk, Józef Niepsuj, oraz Józef Juraszek 2 K.

Z Bukowca. W poniedziałek, dnia 6. kwietnia odbył się tu w szkole odczyt z obrazami świetlnymi, przedstawiającymi podróż z Tyrolu do bawarskiego miasteczka Oberkammergut, w której do miejsciny corocznie stała grupa odgrywa przedstawienia pasyjne. Obrazy przedstawiały oprócz ślicznych widoków alpejskich i z Oberkammergut właśnie postaci biblijne tej grupy amatorskiej, a także kilka postaci legendarnych Matki Boskiej. Obrazy były nadzwyczaj piękne i wyraziste. Najpiękniejsze były obrazy Matki Boskiej, które zrobiły silne wrażenie na dzieciach i długo im utkwiały w pamięci. Odczyt urządził zupełnie bezinteresownie ks. Ścisłała, za co mu się należy zupełne uznanie i serdeczne podziękowanie.

Z Dziegielowa. (Pożar.) W sobotę, dnia 18. b. m. około godz. 1. w nocy wybuchł nagle pożar na strychu budynku mieszkalnego p. A. Hławiczkowej. Wskutek silnego wiatru pożar szybko się rozszerzał, tak iż mieszkańcy ledwo z życiem uszli. Spaliło się wszystko, co tylko było w domu. Sąsiedzi z trudnością tylko uratowali bydło ze stajni i część maszyn rolniczych. Budynki gospodarcze również się spaliły. Szkodę obliczają na 30.000 K, podczas gdy ubezpieczenie wynosi podobno ledwo ¼ część tego. Przed 2 tygodniami zmarł właśnie właściciel tego spalonego obecnie gospodarstwa, ś. p. Adam Hławiczka.

Z Karwiny. (Bandyty w lesie.) Dnia 18. b. m. około południa usłyszał gajowy A. Beier strzały w lesie w pobliżu Dolnej Suchej. Udał się w tym kierunku i natrafił dwóch mężczyzn, u których przeprowadził rewizję. I rzeczywiście znalazł u nich rewolwer, zastrzoną strzałę i nóż w formie sztyletu. Gajowy oświadczył obydwom, że są aresztowani i chciał ich zaprowadzić na posterunek żandarmeryi. Po drodze jednak jeden z tajemniczych bandytów dobył nagle rewolwera i dał trzy strzały do Beiera, które jednak tylko lekko zraniły go w rękę; następnie obydwaj rzucili się do ucieczki. Beier strzelał za nimi, jednak obydwaj zbiegli. Czynią gorliwe poszukiwania za nimi.

— (Samobójstwo 14-letniego chłopca.) Antoni Benda, 14-letni syn górnika, powiesił się w mieszkaniu rodziców na Sowińcu (Stare Miasto). Powód samobójstwa nieznany.

Z Łazów. (Niebezpieczne pogróżki.) W nocy z niedzieli na poniedziałek aresztowano tu 17-letniego górnika Ferd. Zarembę z Dziećmorowic, ponieważ groził swym kolegom, że ich zastrzeli lub przebodzie nożem. Przy aresztowaniu znaleziono przy nim rewolwer. Na posterunku żandarmeryi dostał gwałtownego napadu szału, tak iż kilku ludzi było potrzeba, aby go ubezwładnić. Zaremba wreszcie zemdał. Przywołany lekarz dał mu injekcję morfiny, po czem przewieziono go do szpitala do Orłowej.

Z Orłowej. Są pewne chwile, które człowiekowi twarde i szare życie osładzają, opromieniają. Takimi chwilami to święta nasze religijne. Lud nasz tłumnie spieszy do kościoła, gdzie przed jego oczami przesuwają się drogie mu pamiątki religijne. Lud polski parafii orłowskiej obchodził swe święta wielkanocne szczególnie uroczysto, gdyż nabożeństwo polskie odprawiało się z udziałem starannie wyćwiczonego śpiewu chóralnego. Wszelkie uznanie należy się przede wszystkim p. Rud. Halfarowi, kierownikowi szkoły w Porębie, który z własnej zachęty ćwiczy na każde święta pieśni ze śpiewakami i nam

miłe niespodzianki sprawia. Wyrażamy życzenie, żeby nasz p. kierownik i nadal o nas pamiętał.

Z Polskiej Ostrawy. (Samobójstwo.) J. Holczak, 23-letni górnik, dnia 16. b. m. strzelił do siebie w zamiarze samobójczym, przyczem się śmiertelnie zranił. — Dnia 17. b. m. 17-letni Ludwik Motloch wypił w zamiarze samobójczym kwasu octowego. W niebezpiecznym stanie przewieziono go do szpitala w Ostrawie.

Z Zebrzydowic. (Złote gody.) Rządzą tę i piękną uroczystość obchodzili u nas dnia 13. b. m. staruszkowie Józef i Magdalena Kiełkowscy, właściciele realności. Jubilat liczy lat 79, zaś jubilatka 68. Jubileusz swój obchodzili w otoczeniu 2 synów, 3 córek i 25 wnuków i wnuczek. Najstarszy syn jest komendantem posterunku żandarmeryi w Mistrzowicach już od długich lat, drugi syn zaś jest doktorem filozofii i profesorem w Wiedniu. Córki wszystkie znajdują się w dobrym położeniu i są właścicielkami realności w Małych Kończycach, w Raju i w Zebrzydowicach. W dzień jubileuszu odbyła się w naszym kościele śpiewana msza św., którą odprawił ks. wikary. Na chórze śpiewał prześlicznie chór dziewcząt pod kierownictwem naszych pp. nauczycieli, za co składamy im serdeczne »Bóg zapłać!« Czcigodnym zaś jubilatom życzymy, aby dożyli w czerstwym zdrowiu diamentowego wesela.

Gospodarstwo i przemysł.

Krety tak wiele zjadają szkodliwych owadów, że są właściwie dla rolnika pożyteczne. Wszakże na łące lub w ogrodzie, na trawnikach, w klombach i t. d. kret jest szkodliwy i trzeba go usunąć. Gdy przestrzeń, zajęta przez krety, jest niewielka, gdy n. p. krety zajęły tylko brzegi łąk nad polem, wtedy najlepiej będzie wypędzić je na pole, wkładając w kretowiska gałgany, śmierdzące naftą lub podobnie wstrętną wonią. Zakopując gałgany obok kretowisk, od strony, zabezpieczymy się od rozchodzenia się kretów dalej po łące. Przy większych przestrzeniach trudno jest sobie tak radzić — właściwie nie pozostaje nic innego, jak utrudnianie życia kretom przez ciągłe niszczenie kretowisk przy pomocy brony. Kretowiska pozostawione bez rozrzucenia porosną z czasem trawą i utworzą kępy tarniny, stałe nierówności na łące.

Wyrzut u prosiąt. Zdarza się często, że prosięta w pierwszych paru tygodniach po ułożeniu są białe, później dostaną czarny, wilgotny wyrzut, powodujący przykre świerzbienie. Pochodzi to głównie z niedostatecznej czystości w chlewach i braku suchej ściółki. By wyrzut ten u prosiąt nie dotkniętych usunąć, należy należytą zaprowadzić czystość w chlewach i dawać czystą i suchą ściółkę; oprócz tego trzeba zwierzę zmywać roztworem mydła. W cięższych wypadkach dobrze jest nacierać prosięta gliceryną lub olejem karbolowym. Lecz przyczyną wyrzutu u prosiąt nie jest wyłącznie nieczystość chlewów i legowisk. Także niestosowne odżywianie powoduje wyrzut w równej mierze. Zaleca się przeto zważać także na pożywienie prosiąt w czasie, gdy są wyrzutem dotknięte i pokarmy jak tylko możliwe, stosować odpowiednio do natury prosiąt. Pielęgnacja wymaga regularnej diety i dodawania stosownych środków przeczyszczających. Jeśli prosięta ssają maciorę, należy ostatnim dawać codziennie łyżkę stołową soli Glauberskiej; prosiętom odsadzonym łyżkę od herbaty. Odgraniczenie prosiąt potrzebne jest tylko wtenczas, jeżeli wyrzut przybrał większe rozmiary. W takim razie chore miejsca są zależne codziennie od wpływów powietrza. Wtenczas trzeba zwierzątko trzymać w bardzo czystych chlewach i należałoby je po pierwszych dwóch tygodniach wypędzać na wolność i do świeżego powietrza przyzwyczajać. L e c h.

Zapalenie pępka u cieląt. Zapalenie pojawia się zazwyczaj jako choroba zaraźliwa, która najczęściej kończy się śmiercią danego osobnika. — Występuje u noworodków zwykle w trzy dni

Trenczyńskie Cieplice

Górne Węgry. Wspaniałe położenie. Perła Karpat. Radyoaktywne ciepłe kąpiele siarczane i kąpiele mułowe. Na reumatyzm, gościec, ischias, newralgie, wyrzuty i t. d. Przed sezonem cała pensja (mieszkanie, utrzymanie) i kąpiel lub kuracja mułowa, dziennie K 8,—.

Czeski lekarz zdrojowy: Dr. A. ČAPEK z PRAGI. Prospekta przez dyrekcję kąpielową.

po przyjściu na świat. Ciele przestaje ssać lub pić, jest osłabione i smutne, a w czwartym, piątym dniu, oddychając ciężko, z wycieńczenia ginie. Przy badaniu chorego zwierzęcia spotykamy brzuch w okolicy pępka opuchnięty, pępowinę gorącą, o ropnym, cuchnącym wycieku. Przy sekcji padłego natrafiamy na silne zapalenie żyły pępkowej, które rozprzestrzenia się na okoliczne wnętrzości. Wywołują chorobę zarazki, a zatrucie nagromadzoną ropą wewnątrz prowadzi do katastrofy. Ratownie raz zasłabłych cieląt jest bezskuteczne. Całe leczenie polega na zapobieganiu zakażenia cieląt, przy porodzie samym lub w legowisku. Z tych powodów w zapobieganiu stajni przeprowadzić trzeba najściślej dezynfekcję budynku, krów, sprzętów, ubrań personelu, wreszcie przy cielieniu wygotowanymi i zdezinfekowanymi sznurami się posługiwać. Z zachowaniem największej czystości rak ujmujemy przy porodzie pępowinę cielęcia watą karbolową, obsypując pępek kseroformem, potem zawijamy i przymocowujemy bandażem przez grzbiet do korpusu cielęcia. — Inny bardzo skuteczny środek polega na namoczeniu waty w płynie z 7 części 95% alkoholu i 1 części formaliny, poczem bandażu nie odepniemy wcześniej, aż pępowina zupełnie uschnie. Ściółka pod cielętami powinna być sucha i czysta. (»Tyg. Roln.«)

Rozmaitości.

Śmierć cesarzowej japońskiej. W tych dniach zmarła wdowa-cesarzowa japońska. Nazywała się ta monarchini Haruko, czyli Wiosna, słynęła w swym kraju z rzadkiej dobroci serca, ukochania muzyki, uczynków miłosiernych, rąk bajecznie małych, do kwiatów podobnych i z wielkiej śmiałości, z jaką wprowadzała do Japonii wszystko, co zdaniem jej było dobre. Cesarzowa Haruko, żona zmarłego niedawno cesarza Mutsa-Hito, pochodziła ze starej rodziny szlacheckiej, a urodziła się 28. maja 1850. roku. Ojciec jej, arystokrata japoński, mający dostęp do dworu cesarskiego, nazywał się Iszijo Tada-ko. Mutsu-Hito zaślubił Haruko w 1868. r. Cesarzowa »Wiosna« nie jest matką panującego dziś mikada, Joszi-Hito, który urodził się z jednej z nałożnic zmarłego cesarza, albowiem według odwiecznych praw japońskich, cesarz żyje w uświęconem prawie że obowiązkiem wielożenstwie. Haruko wychowywała Joszi-Hito i z tego tytułu była uważana za drugą jego matkę; w Japonii, zwłaszcza w arystokracji, zdarza się często, że ktoś ma dwie matki, jedną, która go urodziła, i drugą, która go wychowała. Znaną było rzeczą, iż cesarzowa Wiosna nie mieszała się zupełnie do polityki, a za to oddawała się gorliwie uczynkom miłosiernym. Zbudowała dwa szpitale i wbrew zwyczajom japońskim, zakazującym kobietom udziału w życiu publicznym, stanęła na czele japońskiego Czerwonego Krzyża. Kochała bardzo muzykę europejską; popierała sztuki piękne, a sama znana była z nadzwyczaj pięknego charakteru pisma, które w Japonii jest odrębną a niełatwą sztuką. Ci Europejczycy, którzy ją znali, twierdzili, iż należała do nielicznych Japonek, które nie traciły swego uroku w sukniach europejskich. Była drobna, a chociaż twarz miała charakterystycznego japońskiego owalu o migdałowych skośnych oczach, rysy jej były regularne. Śmierci jej w Japonii urzędowo nie ogłoszono. Członkowie rodziny panującej nie umierają tam. Zaznaczono tylko, iż zdrowie cesarzowej znajduje się w stanie krytycznym.

Bankructwo żydowskiego miasta. Berdyczów, położony w gubernii wołyńskiej, stanowiący do ostatnich lat ważny punkt przemysłowo-handlowy, liczący kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców prawie wyłącznie żydów, znajduje się obecnie w okresie wymierania. Dowodem niech służy fakt, że w kołach miarodajnych poruszono sprawę odebrania Berdyczowowi praw miasta i przeistoczenia go na osadę, bowiem znaczenie handlowego upadło zupełnie. Przyczyną jest bankructwo ekonomiczne. Doszły do ruiny nie tylko setki handlów drobnych i średnich, ale nawet więcej niż połowa firm większych z powodu stałego bojkotowania przez firmy polskie z Królestwa żydowskich przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych w Berdyczowie. Zaczęła się paniczna ucieczka żydów z miasta eks-kupców i subiektów handlowych, mających jeszcze na

dzieje znalezienia lokaty dla swych kapitałów w innych miastach. A więc mamy przykład widoczny, że tam, gdzie w grę wchodzi energia, silne postanowienie i wytrwałość w dopięciu zamierzonego celu, tam zawsze skutek pomyślny nie każe długo na siebie czekać.

Najidealniejszym miejscem kąpielowym na Węgrzech jest Tenczyn-Cieplce, ponieważ kąpiele siarczane i mułowe leczą tysiące ciężko chorych, a okolica, otoczona lasami górami, sprawia, że Tenczyn-Cieplce są także przyjemną stacją klimatyczno-leczniczą. Z wyjątkiem przepelnionego 10-tygodniowego głównego sezonu można w Tenczynie-Cieplach przez cały rok otrzymać za 8 K dziennie: mieszkanie, znany ogólnie dobry wikt i kąpiel zdrowotną lub też mułową.

Komenski w Tenczynie-Cieplach. Dowiadujemy się z przyjemnością, że w kąpielu Tenczyn-Cieplce jedno z najpiękniejszych tamtejszych wzgórz zostało nazwane według słynnego pedagoga wzgórzem »Komenskiego«.

Wrażliwość głowy, zawrót, ból głowy, zły humor, markotność a nawet melancholia, która doprowadzić może człowieka do rozpacz, wszystko to są krytyczne i niebezpieczne skutki zatwardzenia. Nowoczesna medycyna stara się wszelkimi możliwymi sposobami zapobiec temu i posługuje się w wypadku tym z wszystkich gorzkich wód najchętniej wodą »Hunyady János«, którą pierwsze powagi na polu chemii, jak J. v. Liebig, Bunsen, Fresenius, Ludwig i t. d. uznały za najznakomitszą przedstawicielkę wód gorzkich. Żyżycie przed spaniem połowy lub całej szklanki do wina Saxlehnera gorzkiej wody »Hunyady János« powoduje następnego dnia 1—2 ciastowate wypróżnienia, bez najmniejszego parcia. Owa gorzka woda, zażyta na czczo przez osoby dorosłe w ilości 1—2 szklanek od wina, działa jako niezaprzeczone pewny i przyjemny środek przeczyszczający, powodując kilka stolców. Chorzy czują natychmiastową ulgę i cieszą się stale dobrem zdrowiem.

Nieprawidłowe trawienie jest powodem najwięcej chorób. Do stałego uregulowania organów trawienia prowadzi użycie wyborowego Dr. Rosy balsamu żołądkowego z apteki B. Fragnera, c. k. dostawcy nadwornego w Pradze. Można balsam otrzymać i w tutejszych aptekach. — Zobacz inserat!

Kto jest wystawiony na zimno, cierpi na reumatyzm, gościec, rwanie w kościach. Błogim, ulubionym, szybko działającym środkiem do nacierania jest Contrheuman z apteki B. Fragnera w Pradze. Zobacz inserat.

Dokuczliwy kaszel czyni życie gorzkim. Osłabia on całe ciało i utrudnia wszelką pracę. Szybkie uśmieszenie i ukojenie przynosi Thymomel Scillae z apteki B. Fragnera w Pradze. Flaszki po 2,20 K można otrzymać prawie we wszystkich aptekach. Proszę ściśle zwracać na nazwę preparatu i wytwórcy.

Piśmiennictwo.

Marya Czarnowska: Nowa Ilustrowana Jarska Kuchnia, zawierająca wypróbowane przepisy przyrządzania smacznych a zdrowych potraw roślinnych oraz naukowe ogólne przepisy rozumnego odżywiania się. Wydanie drugie dopelnione. Wydawnictwo »Hygieny«. (Czarnowski, Berlin N. 58.) Cena 2,25 mk. — 2,50 K — 1 rb. — W oprawie 3 mk. — 3,50 K — 1,40 rb. Ruch jarski znacznie się rozpowszechnił w ostatnich latach także w polskich dzielnicach. Dlatego też okazała się potrzeba wydania całego szeregu książek pouczających o przyspieszaniu i rozumnym przyrządzaniu potraw bezmiennych. Jak wielką jest rozciągłość tych potraw, to poznać najlepiej z powyższej Nowej Ilustr. Jarskiej Kuchni. Otóż mamy tu 15 większych rozdziałów, w których są opisane przeróżne potrawy i sposoby ich przygotowania. Poprzez to zaś znajdujemy tu wskazówki oraz pouczające rozprawki, jak n. p.: Czem się odżywiać? — O głodzie i apetycie. — Dyeta zastosowana do pór dnia i roku. — O przekarmieniu. — Sztuka należytego przeżuwania pokarmów. — O należytem zestawieniu potraw i t. p. Na końcu zaś opisany jest oszczędny sposób dogotowywania potraw bez ognia. Książka zawiera 311 stron; liczne ryciny stosowne podnoszą jej wartość prawdziwą także dla takich rodzin, w których ścisłego jarstwa się nie przestrzega. W obecnym czasie drożyzny Nowa Jarska Kuchnia pozbędzie gospodyni domu niejednego kłopotu przy obmyśleniu jadłospisu lub przy wyborze potraw, ułożonych tu umiejętnie wedle zasady: Tanio, ale dobrze i smacznie.

Ogłoszenia.

Z Jabłonkowa. Począwszy od 26. b. m., t. j. od następującej niedzieli, odbywać się będą regularnie każda niedzielę od godz. 4.—6. po południu próby śpiewu w lokalu Czytelni katolicko-ludowej. Upraszają się zatem młodzież z miasta i okolicy o jak najchętniejsze uczęszczanie na próby śpiewu, bo śpiew uszlachetnia duszę i zostawia piękne wspomnienie z lat młodości.

Z Mazańcowic. Stowarzyszenie katol. młodzieży w Mazańcowicach urządza w niedzielę, dnia 26. kwietnia w sali p. Ant. Rozmusa przedstawienie amatorskie. Odegraną zostanie sztuka p. t.: »Dzwonek św. Jadwigi«, obrazek z życia ludu współczesnego w 3 aktach, 6 odsłonach. Z powodu, że sztuka ułożona jest na tle religijnem, zapraszamy wszystkich kolegów i starszych, czy to miejscowych, czy też z okolicy, a szczególnie rolników miejscowych o jak najliczniejsze przybycie. Początek o godz. 7½ wieczorem. Wstępne: w I. i II. rzędzie 70 h, dalsze 50 h, miejsca stojące 30 h od osoby. Żywimy niepokonną nadzieję, że Szan. koledzy jako i starsi zjawia się jak najliczniej. Osobnych zaproszeń nie wysyła się. — Wydział.

Z Trzyńca. (Święcone.) Czytelnia katolicka urządza w własnej sali dnia 26. kwietnia 1914 tradycyjne »Święcone«. Początek o godz. 4. po południu. Wstępne od osoby 1 K. Wszystkich przyjaciół Czytelni zaprasza uprzejmie na tę uroczystość Wydział.

Figle.

Pewien młokos odezwał się w towarzystwie:

— Wierzę tylko w to, co widzę; Pana Boga nie widzę, więc w niego nie wierzę.

Na to ksiądz:

— Ja pańskiego rozumu nie widzę, więc nie wierzę, żebyś pan miał rozum.

W menażeryi. J a n e k (patrzac na słonią): »Wie tatuś, nam obom przydałaby się taka skóra.«

O j c i e c : »A tobie co smarkaczu przychodzi do głowy?«

J a n e k : »No, bo wtenczas tata nie musiałby się bać mamy, a ja nauczyciela.«

Dom murowany

z 3 morgami pola i ogrodem w Krasnej nr. 33 (przy Cieszynie) jest zaraz z wolnej ręki do sprzedania. Blizszej wiadomości udziela Franciszek i Józef Roik w Bobrku.

LAK I PAPIER NA DACHY, CEMENT, wszystkie nasiona i proszki do pola, chil. saletra i różowe ziemniaki do sadzenia kupujcie tylko u **BIALKA »POD MODRĄ« w CIESZYNIE.**

Dom w Cieszynie

z 7 mieszkaniami, z dużym dochodem 2700 K przy niskim czynszu, jest z powodu wyjazdu pod dogodnymi warunkami do sprzedania. Nadaje się dla rzemieślnika, na kancelaryę, sklepy i t. p. Potrzebna gotówka 6000 K, reszta na umiarkowany procent. Wiadomość bliższa w drukarni »Dziedzictwa« w Cieszynie, Plac teatralny 8.

Realność

w Bobrku (15 minut od Cieszyna), składająca się z domu mieszkalnego wraz z zabudowaniami gospodarskimi (wszystko murowane), oraz 18½ morgów pola, zdatnego w połowie pod budowę, jest z wolnej ręki pod korzystnymi warunkami do nabycia. Blizszej wiadomości udzieli właściciel Jan Pacuła w Bobrku nr. 6

Realność

w Pastwiskach, nr. 41, z wolnej ręki zaraz do sprzedania. Blizszej wiadomości udzieli Spółka spożywcza w Pastwiskach (przy Bożej Męce).

GRUNT

z zabudowaniami gospodarskimi, obejmujący 25 jochów ornego pola, w pięknym położeniu, ½ godz. drogi od Cieszyna, jest z wolnej ręki do sprzedania. Blizsza wiadomość u właściciela Józefa Musioka w Puńcowie nr. 33.

Gospoda pod Jasieniem w Puńcowie.

Polecam się Szan. P. T. Publiczności w mieście i okolicy, jako też i z Cieszyna. Prowadzić będę dobre wina, cieszyńskie piwa, znakomite likiery i przekąski; obsługa rzetelna.

O liczne poparcie prosi

Paweł Kleis, gospodzki.

P. T.

Niniejszem mam zaszczyt oznajmić, że mój wyrób jakli i wszelkich artykułów wyprawy żeńskiej z dniem 1. kwietnia przeniosłam

do domu p. Żbela w CIESZYNIE na Saskiej Kępie nr. 28.

Przez powiększenie mego przedsiębiorstwa jestem w stanie i najdalej idącym wymogom zadość uczynić, przyrzekając sumienną, rychłą i taną obsługę.

Dziękując za dotychczasową przychylność, proszę uprzejmie o zachowanie mi takowej na mojem nowem miejscu.

Z szacunkiem

Józefina Twardzik.

Księgarnia ED. FEITZINGERA w Cieszynie (Śląsk austr.) poleca dzieła lekarskie ks. Kneippa:

Moje leczenie wodą z wieloma ryc., opr. K 4,—. Treść: Część I.: Zabiegi wodoleczn.; część II.: apteka domowa; część III.: Choroby. Mój testament dla zdrowych i chorych, z 29 fototyp. i licznymi rycinami, opr. K 4,—. Kodycył do Mojego Testamentu, z rycin. kolor. i wielu rycin. drukow., opr. K 4,—. Tak żyć potrzeba! Wskazówki i rady dla zdrowych i chorych, pouczające, jak żyć rozumnie i leczyć się metodą odpowiednią naturze, opr. K 4,—. Atlas roślin leczniczych, wydanie I. Światłodruk w kolor. kolorze, opr. K 6,94; wydanie II. Światłodruk w kolor. naturalnych, opr. K 12,—; wyd. III. Drzeworyty czarne, opr. K 1,20. Wysyła zamiejscowa tylko za zaliczką lub za poprzedniemi nadesłaniami należytości. Katalogi dzieł leczniczych wysyła się darmo i franko.

Kaflowe piece i szparherdy

najtaniej poleca

JAN SCHEFFEL, kaflarz w CIESZYNIE,
ul. Stefanii 1. 62.

Na składzie kilkaset pieców do wyboru.

Tydzień okazyjny!

Resztki na bluzki:

zefir po K 1,—
voil po K 1,60
cretton po K 1,30
etamin po K 1,40.

Angielskie resztki zefirowe na bluzki:
po K 2,30.

Resztki na bluzki:

materya (Stoff)
lustryna (Lüster)
kamgarn

idamiewajaco taniej!

WSZYSTKO W JAK NAJLEPSZEJ JAKOŚCI.

DOM TOWAROWY

L. Königstein, Cieszyn.



W CIESZYNIE do nabycia w aptekach: Karola Turka, dra Karola Żaara i Edwarda Raschki.

JOZEF WYBRANIEC

główny skład wszelkich maszyn rolniczych
w CIESZYNIE

ulica Maryańska — w pobliżu c. k. sądu obwodowego
poleca dla potrzeb rolniczych:

młockarnie, kieraty, młynki do czyszczenia zboża wszelkiego rodzaju, młynki ręczne dla potrzeb domowych, sieczkarnie dla ruchu ręcznego i transmisyjnego. — Wyrabia brony podług życzenia, jako też kopaczki dla robót polnych, również wiatraki za najtańsze ceny. — Dalej przyjmuję używane młockarnie w zamian na nowe za umiarkowaną nadpłatą. Piękne ogrodzenia grobowe we wszelkim wykonaniu. Reparaty uskuteczniam rychło i tanio. Udzielam najdalszej gwarancji za najlepsze i trwałe wykonanie wszelkich przeze mnie dostarczonych maszyn. Na składzie: maszyny dla szwaczek i krawców różnej konstrukcji, także na spłatę ratami, pod gwarancją rzetelnej obsługi.

Strzeżcie się nieproszonych i nierzetelnych agentów!

150.000 zegarków!



Wskutek wojny bałkańskiej jest zmuszony sprzedać 150.000 sztuk podwójnie krytych zegarków z imit. srebra, z doskonałym werkiem „Anker-Remontoir” na rubinach (z 3 płaszcami) wraz z łańcuszkami z imit. złota — były one sporządzone dla Turcji — po bajecznie taniej cenie; 1 szt. za K 3,—, 2 szt. za K 5,80, 5 szt. za K 14,—, 10 szt. za K 27,—. Niech nikt więc nie zaniedba sposobności, sprawić sobie te doskonałe zegarki, które rzeczywiście pół darmo się sprzedają. Zamówcie sobie zaraz, bo zapas w najkrótszym czasie zostanie wyczerpany. 3-letnia gwarancja. Wysyłka za pobraniem: Centrala zegarków, Podgórze (Galicya). Skrytka pocztowa 10/50.



Najlepsze czeskie źródło!

TANIE PIERZE

1 kg. szarego, dobrego, darteo 2 Kr., epszego 2 Kr. 40 h, najl. nawpół białego 2 Kr. 80 h, białego 4 Kr., białego puchowego 5 Kr. 10 h, 1 kg. najl. śnieżno białego darteo 6 Kr. 40 h, 8 Kr., 1 kg. szarego pucho 6 Kr., 7 Kr., białego dobrego 10 Kr., najl. pucho brzuszego 12 Kr., [Przy odbiorze 5 Kg. franko.

Gotowa pościel

z grubonicianego czerwonego, niebieskiego, białego lub złotego Inletu (Nanking), 1 pierzyna 180 cm. dług. 120 cm. szer. z 2-ma poduszkami każda 80 cm. d. u. 60 cm. szer. napchnione nowym szarem bardzo trwałym puchowym pierzem 16 Kr., półpuchem 20 Kr., pucho 24 Kr., pojedyncze pierzyny 10 Kr., 12 Kr., 14 Kr., 16 Kr., poduszki 3 Kr., 3 Kr. 50 h, 4 Kr., pierzyna 200 cm. dług. 140 cm. szer. 13 Kr., 14 Kr. 70 h, 17 Kr. 80 h, 21 Kr., poduszki 90 cm. dług. 70 cm. szer. 4 Kr. 50 h, 5 Kr. 20 h, 5 Kr. 70 h, Podółki z mocnego gradłu w paski 180 cm. dług. 116 cm. szer. 12 Kr. 80 h, 14 Kr. 80 h. Wysyłki za zaliczką od 12 Kr. wysyłane są opłatnie. Zamiana dozwolona, za nienadające się zwrot pieniędzy.

S. Benisch w Deschenitz Nr. 857 (Czechy).

Bogato ilustrowany cennik darmo i opłatnie.

Bank Cieszyński Kredytowy w Cieszynie

STOWARZYSZENIE ZAREJESTROWANE Z NIEOGRANICZONĄ PORĘKĄ.

IV.

Zamknięcie roczne rachunków za rok 1913.

Rachunek	I. Obrót.				Saldo			
	Sumy		obrotowe		Winien		Ma	
	K	h	K	h	K	h	K	h
Gotówki i kasy	1,531.389	10	1,509.518	15	21.871	05	—	—
Udziałów	1.328	47	56.511	17	—	—	55.182	70
Funduszu rezerwowego	—	—	2.549	27	—	—	2.549	27
Wkładek oszczędności	363.058	21	1,309.113	85	—	—	946.055	64
Wypożyczek	1,312.163	15	359.372	88	952.790	27	—	—
Procentów	43.249	42	48.182	89	—	—	4.933	47
Należności	30.366	58	30.425	07	—	—	58	49
Kosztów administracji	10.769	35	2.908	34	7.861	01	—	—
Kosztów urządzenia	3.964	45	—	—	3.964	45	—	—
Lokacyi	253.760	50	232.800	—	20.960	50	—	—
Pocztowej kasy oszczędności	26.741	78	25.409	49	1.332	29	—	—
Zysk z 1912. r.	1.830	04	1.830	04	—	—	—	—
Razem	3,578.621	05	3,578.621	05	1,008.779	57	1,008.779	57

Ogólny obrót: 7,157.242 K 10 h.

II. Rachunek zysków i strat.

Przychody:	K	h	Rozchody:	K	h
Procenta wpłacone	48.182	89	Procenta za wkładki	36.923	49
Procenta zaległe	11.400	87	Procenta wierzycieli	6.325	93
Zwroty kosztów administracyjnych	3.013	24	Procenta naprzód pobrane	3.372	70
			Koszta administracji	10.769	35
			Odpisanie kosztów urządzenia	373	03
			Odpisanie papierów wartościow.	620	—
			Zaległe należności	336	25
			Czysty zysk	3.876	25
Razem	62.597	—	Razem	62.597	—

Z powyższych rachunków wynika następujący

III. Bilans.

Stan czynny:	K	h	Stan bierny:	K	h
Gotówka	21.871	05	Udziały	55.182	70
Wypożyczki	952.790	27	Fundusz rezerwowy	2.549	27
Procenta zaległe	11.400	87	Wkładki oszczędności	946.055	64
Lokacje	5.152	79	Procenta naprzód pobrane	3.372	70
Mobilia i koszta urządzenia	3.591	42	Wierzyciele	336	25
Papiery wartościowe	16.520	—	Czysty zysk	3.876	25
Inni dłużnicy	46	41			
Razem	1,011.372	81	Razem	1,011.372	81

Członków na początku 1913. roku 423, przybyło 88, ubyło 27, pozostaje z końcem 1913. roku członków 484.

CIESZYN, dnia 16. stycznia 1914.

Bank Cieszyński Kredytowy w Cieszynie,

stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

F. Lankocz.

Jan Gałuszka.

W. Stanek.

Tanie i bardzo dobre

oraz trwałe sukna i kamgarny na ubrania dla mężczyzn, kobiet i dzieci dostanie każdy po cenie znacznie niższej niż gdzieindziej u

Tomasza Rychlika

fabryczny skład sukna
w BIELSKU, Plac Karola.



Należy zważać na plombę i powyższą markę ochronną!

Wielki skład

DRZEWA

różnej jakości, t. j. deski, forszyty, oraz dostarcza gotowych wieżb na budowy rychło i po bardzo umiarkowanej cenie Jerzy Cymorek, tartak parowy i stolarnia w Oldrzychowicach, p. Trzyniec.

CENTRALIN

(prawie ochronione, nr. 53644)

najlepszy, najwydatniejszy — dlatego najtańszy

proszek do szybkiego tuczenia i karmienia wszystk. zwierząt domowych

Ceny: ¼ kg K —,95, 1 kg K 1,50, 5 kg K 5,50, 12 kg K 12,—, 20 kg K 18,—, 50 kg K 40,—, 100 kg K 78,—.

Zakład »CENTRALIN« apteki »pod aniołem«, N. Iczyn (Neutitschein) 113.

Zastępca gener. na Śląsk wschodni: Jan Walek, agencja w Trzycu. — Na Galicyę zachodnią: Bronisław Danczewicz w Wadowicach.

Wapiennik w Płazie

WAPNO
PALONE MIELONE
99.28% CaO
WP
Wapiennik w Płazie
p. CHRZANÓW

Firma chemiczna i polska a. n. s. w. Galię.

Produkuje wapno budowlane, do celów chemicznych i wapno mielone do nawożenia gruntów.

Ceny umiarkowane, na życzenie oferty.

Pompki żelazne, Rurki do wodociągów, Cement, Trawersy, Papier ogniotrwały, Piecze irlandzkie Musgravesa trwało palne, Szparherty, Derki na konie, Wagi decymalne, wszelkie artykuły do wypraw weselnych, Młynki kamienne do mlecia zboża, Sieczkarnie, Parzaki dla bydła, Kasy żelazne ogniotrwałe, Krzyże grobowe z postumentami poleca po cenach najtańszych

ADAM KOŁODZIEJCZYK

plac Demla, w CIESZYŃIE, wielkie podsienie, gdzie także Agencja główna Towarzystwa ubezpieczeń »Riunione Adriatica« od ognia, na życie, od niebezpiecznych wypadków i t. d.

Tow. oszczędności i zaliczek

— w CIESZYŃIE —

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką (w »Domu Narodowym«, w Rynku na I. piętrze) z filiami: w Jabłonkowie, we Frysztacie, w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Łazach przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

4¹/₂%

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia poprzedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładkujących opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent. Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na podkład faktur i otwartych rachunków książkowych, wydaje skarbonki domowe.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2 do 4. po południu.

W Dąbrowie i w Łazach biura filialne urzędują tylko w poniedziałki, środy i piątki od godziny 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszyńie, stow zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

L. Domagalski. A. Teper. H. Filasiewicz.

NOWY

Berson



Gumowy obcas

należy podziwiać dla jego licznych zalet.

ZALETY: Chodzi się przyjemnie, z gracją, bez hałasu, szanuje się nerwy swoje i swego otoczenia. Oszczędza się dużo pieniędzy na rachunku za obuwie, ponieważ nowy obcas gumowy »BERSON« jest trwalszy niż skóra, a buciki zatrzymują stale fason i elegancję.

Chytry bicyklista

jeździ tylko na dobrym kole, a dobre bicykle są na składzie u:

Antoniego Strzyża w Karwinie.

KAROL JAKUBIEC

Skoczów w Rynku

poleca swój główny skład ogniotrwałej

PAPY ASFALTOWEJ

do krycia budynków, cementu portlandzkiego i teru do lakierowania,

ŻELAZNE TOWARY

jak: blachy, ramy szparhertowe, rury, żelazne naczynia kuchenne, rały na koła, oraz wszelkie w zakres wyrobów żelaznych wchodzące towary, tak do okucia budynków jak mebli.

Konieczną atestowaną, czystą polską lucernę, szwedkę i buraki w najlepszych gatunkach, tak samo nasiona Mauthnera.

WSZELKIE PROSZKI DO POLA.

== Najgłówniejszy i najtańszy ==
skład maki węgierskiej.

Cena najniższa.

Obsługa rzetelna i szybka.

Obsługa rzetelna i szybka.

Mączne potrawy stanowią ważną część ludzkiego pożywienia. Dobrze przyrządzone zawierają mleko, tłuszcz, mąkę, jajka, cukier, więc dla ludzkiego organizmu potrzebne składniki spożywcze w smacznej formie. W wielu wypadkach, szczególnie u dzieci, należy je wyżej cenić, niż mięsne lub złożone potrawy. Niestety często mają tę ujemną stronę, że są ciężko strawne, i słaby żołądek, szczególnie znowu u dzieci, nie może ich bardzo znosić. Dzisiaj jednakże ztemu temu można łatwo zapobiedz, jeżeli się żadnych legumin, żadnej babki, wogóle żadnego pieczywa nie będzie przyrządzało bez domieszki Dr. Oetkera proszku do pieczenia, co dzisiaj już wiele milionów gospodyń wzięło sobie do serca i przestrzega tego. Sposób użycia jest bajecznie łatwy i według recept Dr. Oetkera, które za darmo się rozdaje, wszelkie niepodarzenie się jest wykluczone. Dr. Oetkera proszek do pieczenia wraz z receptami jest wszędzie do nabycia. Zważać należy na to, by otrzymać prawdziwe fabrykaty Dr. Oetkera.

BEZPŁATNA NAUKA!

Każdy nabywca Samouczków pedagoga PL Reussnera, uznanych już od roku 1880. za najlepsze, może się nauczyć bezpłatnie, bo bez nauczyciela, sam czytać, pisać i rozmawiać bardzo łatwo, prędko i gruntownie po angielsku, francusku, niemiecku i rosyjsku. Po wysłaniu jednej marki za 15 hal. na porto do Księgarni Ed. FEITZINGERA w CIESZYŃIE każdy otrzyma zeszyt I-szy okazowy Samouczka bezpłatnie.

Jeśli Pan cierpi

- I. Na reumatyzm
- II. Na podagrę
- III. Na nerwobóle
- IV. Na ból głowy
- V. Na ból zębów
- VI. Na suche bole
- VII. Na klucie w boku
- VIII. Na kurcze w nogach i rękach
- IX. Na bezwładność w rękach i nogach
- X. Na silne umęczenie po ciężkiej pracy i t. d.

radzimy jak najusilniej używać tylko znakomitego **nacierania** pod nazwą prawnie ochronioną

ICHTOMENTOL

(prawdziwy tylko z plombą)

gdyż jest to jedyne smarowanie, które szybko i pewnie skutkuje, a 1000 świadectw lekarskich i 17.600 podziękowań od wdzięcznych odbiorców potwierdzają, że ICHTOMENTOL nawet tam pomaga, gdzie inne środki były bez skutku.

Prawdziwy ICHTOMENTOL z plombą należy sprowadzić tylko wprost:

z fabryki i apteki Szymona Edelmana w Samborze, Rynek nr. 30-4.

Wysła się pocztą prawdziwy ICHTOMENTOL z opłaconą pocztą i opakowaniem (franko)

5 flaszek za 6 K, 10 flaszek za 10 K, 25 flaszek za 23 K.

W niedziele i święta rzymsko-katolickie ICHTOMENTOLU się nie wysyła.

C. k. dostawca nadworny

J. Konczakowski, Cieszyn

poleca wszystkim właścicielom domów i posiadłości, by w razie potrzeby zechcieli poinformować się w jego sklepie o cenach i przekonać się co do wysmienitości i taniości towaru.

Do budowl można otrzymać dźwigiary we wszelkich wymiarach, dalej ankry, opolski cement portlandzki, gips, trzcina sztukateryjna, karbolineum, smołowiec (Dachpappe) prawdziwy OO, lak na dachy, piecze, szparherty, najlepsze i najmocniejsze okucia do budowl, drut kolczasty do płotów, jako też wszelkie tutaj niewymienione materiały budowlane, szczególnie jednak zwracam uwagę na rozgłosnej sławy

materię (papę) asfaltową na dachy

firmy Hans Biehn, Budapeszt, którą na Śląsku w ostatnich 10 latach pokryto około 500.000 m² dachów.

W szczególny sposób zwracam uwagę na mój bogaty skład POMP, najrozmaitszego gatunku i najlepszej jakości. Na żądanie pożyczam bezpłatnie narzędzi, potrzebnych do montowania (składania) pomp. Wkońcu polecam mój wielki skład wszelkich narzędzi rolniczo-gospodarczych i donoszę, że mam wyłączną sprzedaż sławnych:

motyk Kokotkowych z Łąk.



"FRITZELAK" NUMATA
do
samolakierowania
podłóg.

najlepsza
emaljiowo-lakowa farba
dla mebli, drzwi itp.

Dają barwę i błysk za jednym pociągnięciem.

WYTRZYMAŁE! **ELEGANCKIE!** **WYDATNE!**
w użyciu **najtańsze!**

Przy zakupie trzeba zważyć na prawnie ochronną nazwę i etykietę. Każde inne opakowanie nie należy przyjąć!

Do nabycia w Jabłonkowie u:

Franciszka Bierskiego.

**Nie musicie
cierpieć na bole new-
ralgiczne, goścowe
lub reumatyczne.
Używajcie**

**zalecany przez
wiele lekarsk.
powag**

CONTRHEUMAN.

Służy do szybszego uspokojenia i ukojenia bóleści, do wciągania nabrzmiałości i przywrócenia ruchliwości stawów i usuwania uczucia swędzenia i dżiała zdumiewająco skutecznie przy nacieraniu, masowaniu lub przy okładach i t. d.

1 tuba 1 kor.

**Wyrób i główny skład
w aptece B. FRAGNERA**

c. k. dostawcy nadw., PRAGA-III. nr. 203.

Przy poprzednim nadesłaniu

K 150	wysłał się franko		1 tubę
" 5—	"	"	5 tub
" 9—	"	"	10 "

Baczność na nazwę preparatu i wytwórcy

Składy w aptekach.

W CIEŠZYŃIE: Edw. Raschka, Dr. K. Zsör, Karol Turak

PAPE ASFALTOWA, -----
 ----- CEMENT PORTLANDZKI -----
 Wszelkie gatunki nasion: Koniczyne atestowaną
 ----- styryjską i polską. -----
 TOMASÓWKĘ, SUPERFOSFAT, SALETRE.
 ----- ŻELAZO NA RAFY, -----
 SZPARHERTY, ANKRY, SOSZYNE, TRAWERSY.
 SIECZKARNIE, WIRÓWKI. ◆ KRZYŻE GROBOWE.
 - Broń palną, amunicję, proch strzelniczy -
 poleca po cenach najtańszych
W. Hładny w Jabłonkowie.

NIE KASZLAJCIE!
tylko używajcie

THYMOMEL SCILLAE

(marka słowna ochr.) Rozpruższa
flegmę, pomaga przy wydzielaniu
plwocin, wpływa kjąco przyłlek-
kim kaszlu i kokułszu, chroni
przed wszelkimi chorobami or-
gánów oddechowych, usuwa cier-
pienia przy oddechaniu i ma je-
dnaką wartość zarówno dla dzie-
ci, jak i dla dorosłych. Przez le-
karskie powagi zbadany i polecany.
Ma przyjemny smak.

i flaszka 2 K 20 h. Pocztą za po-
przedniem nadesłaniem 2 K 90 h
wysła się franko 1 flaszkę, za
7 K 3 flaszki, za 20 K 10 flaszek.
Nie dajcie sobie nigdzie wciskać
innych środków!

**Wyrób i główny skład
w aptece B.Fragnera**

c. k. dostawcy nadwornego

PRAGA-III. nr. 203.
W Cieszyńie w nast. aptekach: Ed.
Raschka, Dr. Zaar Karol Turek.

**BACZ
NOŚĆ na
nazwę pre-
paratu!**



**BACZ-
NOŚĆ na
tę markę
ochronną!**

Młockarnie ręczne i kieratowe

młynki (burdaki), kleraty (geple), wirówki, maszyny do kopania ziemniaków, siewniki i t. p. oraz maszyny do szycia i rowery, jak najlepsze fabrykaty, sprzedaje po jak najprzystępniejszych cenach i warunkach

GUSTAW BLUMENKRANZ, skład maszyn, CIESZYN,
Saska Kępa 1. 23, II. piętro.

„KRYSTAL“

Spółka z ogr. odp.

POLSKA FABRYKA WARSZAWSKICH
CUKRÓW I CZEKOLADY

poleca:

WARSZAWSKIE KARMEŁKI
wyrabiane systemem

Witolda Sobolewskiego

Właściciele fabryki: Wacław Wasilewski i S-ka.

ENO

Nie ma mokrych nóg.
Nie ma kataru!
dlań tuszoz na
obuwie!
Do natycia w sklep.

**Dobre trawienie
wpływa dodatnio na
cały organizm!**

Wpróbowanym
środkiem domow.,
starannie przyrzą-
dzonym z najwy-
szukańszych i naj-
lepszych skutecz-
ziół lekarskich, po-
budzającym apetyt,
przyspiesza acym
odprowadzającym,
który uśmierza i usuwa znane skutki nie-
umiarkowania, błędnej diety, zazię-
bienia, siedząc. sposobu życia i do-
kuczli. obstrukcyi, n. p. zgagi, wzdę-
cia, nadmierne go tworzenia się ga-
zów i bole kurczowe, jest

żółtkowy BALSAM Dr. ROSY.

Główny skład: Apteka

B. FRAGNERA, c. k. dostawcy
nadwornego

„pod czarnym orłem“, Praga, Kleinselte 203,
róg ul. Neruda. — Codzienna wysyłka pocztowa.

I ośa flaszka 2 K, pół flaszki 1 K.

Pocztą za poprzedn. nadesłaniem K 1:50
wysyła się małą flaszkę, za K 2:80 wielką
flaszkę, za K 4:70 2 w. flaszki, za K 8—
4 w. flaszki, za K 22— 14 wielk. flaszek
franko do wszystkich stacyi Austro-Węgier.

— Siladą w aptekach Austro-Węgier.

W CIESZYNIE: Edw. Raschka, Dr. K. Zarr,
Karl Turek.

OSTRZEŻENIE! Wszyskie części opakowa-
nia mają prawie za-
strzeżoną markę ochronną!



**Fabryka
maszyn**
Inż. W. Boguckiego
w Chrzanowie
buduje maszyny
i formy naj-
nowszych sy-
stemów do wy-
robów cemen-
towo - betono-
wych. — Cen-
niki nr. A i in-
formacje dar-
mo. — Ceny
nizkie.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU → Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje



Czeki pocztowe
na żądanie.



wkładki na oszczędność

i płaci od nich

= 4 ¹/₂ % =

od dnia następnego po wpłacie.



Czeki pocztowe
na żądanie.



Zacherlin

pomaga znakomicie jako
niedościgniony »zabójca
owadów«.

Prawdziwy tylko we flaszkach.

:: Do nabycia, gdzie wiszą plakaty. ::

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
rocznicze 7 K — h
półrocznicze 3 „ 50 „
kwartalnicze 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
rocznicze 6 K — h
półrocznicze 3 „ — „
kwartalnicze 1 „ 50 „

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia „Dziedzictwa“, plac Teatralny 8. księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec „pod Modrą“; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia
płaci się 20 halerczy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszynie, środa, dnia 29. kwietnia 1914.

Nr. 34.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie. 

A. Bebel.

(Socjalizm w teorii a praktyce. — Socjalizm a protestantyzm.)

Socjalizm — to, jak wiadomo, najzacieklejszy »wróg« kapitalistów i burżujów. Tym zdziercom ludu wypowiedziała czerwona religia walkę, ale walkę obłudną, bo okazuje się, że najwięksi prorocy tej religii są nieraz wobec robotnika bezwzględniejszymi niż milionerzy-burżuje.

Zmarł w zeszłym roku patriarcha socjalizmu niemieckiego, A. Bebel. Niedługo po śmierci rozeszła się wiadomość o jego spadku, pozostawionym córce a wynoszącym niespełna 1 mil. kor. Na cele partyjne zapisał około 10.000 K.

Z czasem jednak poczęło wychodzić na jaw, że ten głośny rzecznik hasła »wolność, równość i braterstwo« cieszył się posiadaniem nie tylko tego jednego »milionka«. A kiedy ludzie bezstronnie myślący przywieśli sobie na pamięć tę okoliczność, że Bebel zaczął swoją karierę od czeladnika tokarskiego, gdzie z pewnością od owych milionków nie zaoszczędził, wówczas nąsadowało się uzasadnione przypuszczenie, że między wielkimi kapitalistami a obrońcą krzywdy robotniczej musiało istnieć wielkie podobieństwo w sposobie zdobywania majątku, czyli że p. Bebel pracował w partyi »z poświęceniem« (pieniędzy robotniczych dla siebie).

Oprócz pytania, skąd wziął Bebel »milionki«, wyłoniło się jeszcze drugie: »Dlaczego ten w słowach tak nad niedolą robotnika ubolewający nie łagodził ze swoich środków biedy proletariatu?« Dlaczego nie podzielił on swego majątku między potrzebujących, albo dlaczego nie udzielał przynajmniej hojnych wsparć, jeżeli na przykład ludzkie, należące do klasy »ciemniarzy«, właściciele fabryk Kruppa, mający rocznie około 18 milionów koron czystego zysku dla siebie, rozdają około 10.000.000 K na publiczne dobroczynne cele, głównie na wsparcia dla robotników.

Te dwie sprawy, pochodzenie majątku Bebla i sprzeczność w słowach o czynach socjalistycznego wodzireja, przedarły się i na łamy gazet.

Różne na ten temat czyniono domysły. Te słuszne zarzuty skłoniły socjalistyczny »Vorwärts« do obrony swego patrona. »Bebel nie był,« pisze on, »obowiązany do dobrowolnego ubóstwa, ponieważ w ubóstwie widział straszne nieszczęście, które swoją wielką siłą starał się usunąć (!). On był wprawdzie przyjacielem biednych, ale był zaprzysiężonym wrogiem ich ubóstwa...« Nie dosyć na tem. Bebel, ów »przyjaciel biednych«, »zaprzysiężony wróg ubóstwa«, ów socjalista z krwi i kości, nie znający przynajmniej w słowach prywatnej własności — on nie był zobowiązany nie tylko do zrzeczenia się prywatnej własności, ale nawet do dawania jałmużny, ponieważ uczył, że socjalna kwestya nie może być rozwiązana przez prywatną dobroczynność. Tak broni chciwości Bebla »Vorwärts«. Trzeba sporej dozy bezmyślności i głupoty, by wobec tego dalej jeszcze socjalistom wierzyć.

Boć mamy tutaj jasny chyba dowód życzliwości socjalistycznego przewoźcy do robotnika. Każdy apostoł socjalizmu będzie w gazetach lub na zgromadzeniach aż do znudzenia krzychał o wolności, w życiu jednak ani mu się śni, by się z tobą majątkiem równo podzielić, bo się jeszcze inni, jak mówi, także nie podzielił, ba, choćby cię w ostatniej nędzy spostrzegł, to ci zamiast jałmużny rzuci puste słowa, że »socjalna kwestya nie może być rozwiązana przez prywatną dobroczynność«.

Wiadomo, z jaką szatańską wprost nienawiścią uderzają socjalistyczne gazety na majątki

*) Porównaj »Głos Narodu« z dnia 28. lutego 1914.

katolickich biskupów, ale nie podają one nigdy, ile z tych majątków idzie na wsparcie ludu. Socjaliści ubóstwiają Bebla, używającego pieniędzy dla uprzyjemniania sobie własnego życia i tworzącego jeszcze jakąś niby »wzniosłą« zasadę, mającą usprawiedliwić jego niełudzkość i samolubstwo, natomiast napadają na biskupów, z których nie jeden ma mniejsze zapotrzebowanie prywatnego swego życia, niż pierwszy lepszy socjalistyczny pisarek. (Tylekroć przez socjalistów napastowany s. p. ks. kard. Kopp miał do swego prywatnego użytku 1 (jeden) pokój, przedzielony prowizoryczną ścianą na dwie części, a za wikt, jakim się zmarły książę Kościoła zadawał, podziękowałby bezwątpienia każdy socjalistyczny redaktorczyk.)

Jednem słowem: kapitalista jest wyzyskiwaczem, choćby miliony wydawał na wsparcie biednych, ale p. Bebel, milioner-socjalista, był przyjacielem ludu, dlatego, że nic na wsparcie nie dawał!

Na cześć tego Bebla, który »wielką swoją siłą starał się usunąć ubóstwo« (swoje), który w swej bezbożnej hojności zostawił niebo aniołom i — wróblom, na cześć tego człowieka odbyła się, jak doniósł »Vorwärts« (1913, nr. 326) uroczystość pośmiertna w protestanckiej świątyni w Zurychu. I dzwonił, grano na organach, śpiewano (»Hymn do wolności«) a nawet — wygłoszono kazanie. Roli kaznodziei podjął się H. Greulich, towarzysz nad towarzyszami. A więc z miejsca, skąd ma rozbrzmiewać słowo Boże, z tego miejsca wychwała niedowiarek zaciętego przeciwnika wszystkiego, co trąciło chrześcijaństwem, tam, skąd się ma głosić »pokój ludzkości«, tam się wynosi pod niebiosa człowieka, który przez całe swe życie głosił hasło przewrotu! Czy to jeszcze protestancka »tolerancja«, czy też...

W każdym razie rzuca to zdarzenie bardzo smutne światło na protestantyzm. X.

Park Adama Sikory.

Jak się dowiedzieliśmy, zawiązano w ostatnim czasie osobne »Towarzystwo Parkowe«. Życzyć mu, względnie wydziałowi tegoż Towarzystwa trzeba, by praca jego piękne i miłe dla każdego owoce przyniosła. Ponieważ wierzymy mocno, że tylko tacy członkowie do Towarzystwa tego wstąpili, których przedsięwzięciem było szczerze i ochotnie w kierunku rozwinięcia i upiększenia Parku pracować, więc mamy nieopłonną nadzieję, że teraz utrzymanie, porządek, czystość i upiększenie Parku nie pozostawi nic do życzenia — że opiekowanie się Parkiem stanie się nareszcie dla zwiedzających widocznem.

A czas jest już najwyższy! Oto garść uwag w odniesieniu do »Parku Sikory«:

1. Lud nasz wiejski umiłował (można powiedzieć) Park. Świadczy o tem liczba uczestników obchodu »Dożynek«. Park jednak, można mu to zarzucić, posiada jeszcze ciągle za mało zieleni w postaci drzew i krzewów. Wskazaniem by było, aby Towarzystwo Parkowe zwróciło się z prośbą do rolników, żeby ci ofiarowali, ile który może, drzew polnych lub (co również bardzo potrzebne) krzewów. — Lud nasz znamy przecież z ofiarności!... Z odezwą w tym rodzaju mo-

zna się, sądzę, zwrócić do wszystkich uczęszczających do Parku. Obecnie może już za późno, ale w jesieni, na przyszłą wiosnę odezwa taka byłaby bardzo na miejscu. Wszystkim nam przecież upiększenie polskiego ogrodu na sercu leży. Gdyby każdy z nas, czy młody, czy starszy, postarał się i ofiarował — względnie zrobił sobie tę przyjemność i sam zasadził w Parku jeden krzak lub drzewko, wtedy w jednym roku zamieniłby Park dotychczasową szarą barwę na piękną zieloną. (Dozorca Parku mógłby w danym wypadku wskazywać, w jakim porządku drzewka sadzić należy lub sadzeniem podarowanych sam się zająć.)

Towarzystwo jednak powinno pod tym względem wystąpić czasu swego z odezwą publiczną tak, ażeby każdy wiedział, iż ofiara jego jest wyczekiwana i chętnie przyjęta zostanie.

2. Kto dawniej znał te odłogi leżące pola i nieużytki, które teraz stanowią piękny, równy poziom Parku Sikory, ten dziwić się musi na wiadomość, że lwia część tej pracy wykonała nasza polska młodzież szkolna w chwilach wolnych od nauki. Nie wiem, dlaczego w ostatnich czasach zupełnie o pomocy z tej strony w utrzymaniu Parku zapomniano — czy skorzystać nie chciano. A przecież młodzież szkolna chętnieby się imiała pracy fizycznej, i komitetowi oszczędziłaby jak kłopotów, tak i kosztów, gdyby ja

tylko do pomocy wezwano. Wszak dla niej będzie to i przyjemna i zdrowa rozrywka, a dla Towarzystwa znaczna ulga w staraniach o porządek w ogrodzie. Park, gdzie ścieżki w 1/3 częściach trawą zarosły, gdzie na chodnikach przez cały rok nawieziony piasek nierozrzucony leży (dziś można widzieć na ścieżkach w kupach leżący piasek, przywieziony do Parku przeszłej wiosny!) — nie ściągnie chyba spacerowiczów i sprawia niemiłe wrażenie zaniechania. — Zatem i takiej odezwy do młodzieży — oraz wyznaczenia czasu, porządku i kierunku pracy oczekujemy od Towarzystwa.

3. Któż z nas nie zna dokończonych w roku zeszłym »Miniatury Wieży Piastowskiej«? Powstała ta piękna ozdoba Parku pracą kilku ludzi z młodzieży rzemieślniczej. I tę młodzież należałoby ściągnąć do Parku, dać jej sposobność do wykonania jakichś ozdób, względnie czegoś, dla ogrodu pożytecznego. Pomysły się same wyłonią — ale niech młodzież wie, gdzie się ma ze swymi projektami udawać. Pożądaniem by było, aby młodzież w każdym celu coś innego, coś »swojego« w Parku umieściła; czy altankę, czy naśladowanie grotty, czy piękną grupę drzew i krzewów, czy kilka ławek, cokolwiek, byle pięknego lub pożytecznego. Wogóle wezwaniem, wystosowaniem w odpowiednim czasie do pol-

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach „Gwiazdki Cieszyńskiej“! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

Choroba cesarza.

Jak donoszą ostatnie urzędowe biuletyny lekarzy dra Kerzla i prof. dra Ortnera, stan zdrowia monarchy stale się polepsza. Suchy katar częściowo ustępuje, wskutek czego i kaszel jest lżejszy. Z zupełnie wiarygodnego źródła uzupełniają biuletyny lekarzy w następujący sposób:

Wbrew pozbawionym wszelkiej podstawy pogłoskom należy raz jeszcze zaznaczyć, iż nie zauważono żadnego objawu, któryby wskazywał pogorszenie w stanie zdrowia sędziwego monarchy, przeciwnie stwierdzono brak gorączki, działalność serca bez zarzutu, a apetyt doskonały, stan sił bardzo dobry. Co się tyczy podrażnienia do kaszlu, które objawia się w ciągu nocy, to nie powinno ono budzić obaw. Jest ono naturalnym następstwem wydobywania się śluzu zebranego w drogach oddechowych.

Wiadomość o zasłabnięciu cesarza Franciszka Józefa wywołała w Petersburgu i całej Rosyi, jak tego dowodzą dzienniki rosyjskie, nadzwyczajne zainteresowanie i obawy. Rosyjski poseł w Wiedniu otrzymał zlecenie depeszowania o przebiegu słabości bezustannie ministrowi Sazonowowi. Petersburskie banki komunikują się ustawicznie telegraficznie z Wiedniem. Na ogół dzienniki wyrażają żywe ubolewanie z powodu choroby i zaznaczają, jak n. p. »Ustro Rosii«, iż spokój Europy zależy obecnie od stanu zdrowia sędziwego austriacko-węgierskiego monarchy.

W stanie zdrowia cesarza nastąpiło w ciągu niedzieli stanowcze polepszenie, co tem bardziej zasługuje na podkreślenie, że w sobotę po południu spadł w Wiedniu ulewny deszcz, czego następstwem było znaczne obniżenie temperatury. Mimo jednak tego obniżenia temperatury, kaszel, który nie pozwalał cesarzowi spać, znikł już prawie zupełnie, tak, że noc z soboty na niedzielę cesarz spędził w dobrym, prawie nieprzerwanym śnie. W niedzielę o godzinie 4. rano obudziwszy się, czuł się cesarz świeżym i wzmożonym, tak że natychmiast wstał i po zjedzeniu śniadania i przyjęciu lekarza od razu zasiadł do biurka do pracy.

Katar w broniach, który do tej pory uporczywie tak tkwił, zaczął znikać.

W południe po śniadaniu cesarz odbywał znowu spacer po galerii zamku w Schönbrunnie. O godzinie kwadrans na 8. wieczorem poddał się oględzinom prof. Ortnera, który razem z drem Kerzlem wydał nadapodziewanie dobry biuletyn o zdrowiu cesarza.

Prócz zwykłych audyencji cesarz przyjął w niedzielę swego zięcia ks. Leopolda bawarskiego, który bawił w gabinecie cesarza czas dłuższy.

Lekarze wydali o stanie zdrowia cesarza w niedzielę następujący biuletyn: Suchy katar częściowo ustępuje, płwociny były przez dzień obfitsze, odkasliwanie przeważnie łatwe, zresztą stan zdrowia jest jednakowo dobry.

Korespondencye.

Z JAWORZA.

(Dokończenie.)

Ponieważ korespondencya, o której mowa, i czynione w niej zarzuty tak zwierzchnikowi gminy jako też obecnemu jej wydziałowi ma cel wyłącznie agitacyjny przed wyborami do wydziału gminnego, przeto z tego punktu zająć się chcę ową korespondencyą i w należytem przedstawić ją światu.

Wszystkie strachy o wymienianiu nazwisk i posiadaniu rzekomych dowodów nadużyć w gospodarce gminnej są rzeczywiście tylko strachami na wróble, których się też nikt nie lęka wcale. Nie dosyć czynić zarzuty, ale w danym razie trzeba je umieć udowodnić; nie zawsze można się kryć za odpowiedzialność redakcyi dziennika, w którym się chce kogoś osmarować. Cała dalsza część korespondencyi naszpikowana jest fałszem, gdyż przed wyborami nikt gulaszu nie obiecywał a po wyborach nikt go nie dostał, chyba sobie go sam kazał podać, więc w tym względzie ma szanowny korespondent bardzo niedokładne wiadomości, albo zgół z palca wysane.

Że panowie, o których korespondent wspomina, znają »gorola« nie tylko przed wyborami, to on sam chyba o tem wie bardzo dobrze, o ile i jak często »gorole« z tymi panami mają do czynienia, a zawsze w sprawie własnej osobistej, a nie w sprawie owych panów. Gdyby zresztą Nałęże częściej chcieli korzystać ze zaproszeń i zachęcać do uczęszczania na odczyty w Czytelnicy katolickiej, na zgromadzenia spółki Raiffeisena, toby się też i częściej ocierali o owych panoczków, a może i z korzyścią dla siebie.

Wogóle polemika z ową korespondencyą zaprowadziła mnie za daleko, ponieważ trudno na wszystkie zarzuty szczegółowo odpowiadać, zaznaczam, że autor tejże, stając niby w obronie swych współobywateli, wyrządza im podobnemi korespondencyami niedźwiedzią przysługę, za którą mu wdzięczni z pewnością nie będą.

Nałęże nie byli i są dobrymi katolikami, i zawsze, gdy szło o sprawy i obronę katolików w Jaworzu, trzeba im przyznać, stawali zawsze solidarnie jak jeden mąż. — Naraz przy teraźniejszych wyborach gminnych zachciwa się niektórym z nich, zwłaszcza autorowi korespondencyi z nr. 29., wyciągać gorące kasztany Ślązakom z ognia.

Ślązakowcy założyli wydział stronnictwa swego dla Jaworza a to wyłącznie w celach agitacyjnych do wszystkich nastąpić mających wyborów. Dużoby się dało powiedzieć o tem dobranem towarzystwie, lecz na pochwałę katolików przyznać trzeba, że prócz trzech zdrajców żaden z nas do tego zacnego towarzystwa nie należy. Otóż pomysłowi panowie Ślązakowcy postanowili założyć sidła na pocziwych Nałężan i w tym celu wybrali się dwaj panowie Sch. i B. do Nałęża i tam rozpoczęli robotę w gospodzie p. Koniecznego, po chałupach i w gospodzie p.

Dawida na »Spolonej«. Korespondencya z Nałężą jest już owocem tej roboty ślązakowskiej, ponieważ jednak za wcześniej ci zacni panowie, którzy się tyle o Nałęże starają, o ile im ciężko zapracowany grosz zdołają w gospodzie swojej z kieszeni wyłuskać, to ziarno niezgody między katolikami się zaczęło, przeto z tego ziarna owoców pożywać nie będą. Próżna Wasza praca, nałężańska rola zimna i twarda nie nadaje się pod uprawę tego rodzaju ziarna.

Każdy rozumny Nałęże swoim chłopskim rozumem to ocenić potrafi i nie da się wziąć na plewy ślązakowskie. Więc baczność, współobywatele Nałęża, powtórzę za nałężańskim korespondentem, abyście się nie dali brać na plewy ślązakowskie, ale gońcie od siebie wilki przebrane w owczą skórę, którzy właśnie tylko do wyborów Was potrzebują. Wybora.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. Jak już donieśliśmy, wystosował prezydent Izby polskiej dr. Sylwester do wszystkich klubów parlamentarnych listy w sprawie zwołania przewodniczących stronnictw na naradę celem umożliwienia zwołania Izby posłów w lecie lub z początkiem jesieni br. Na posiedzeniu komisji parlamentarnej Koła polskiego uchwaloną została następująca odpowiedź na pismo prezydenta Sylwestra: Wielce Szanowny Panie Prezydencie! Na wielce szanowne pismo Pana mam zaszczyt imieniem komisji parlamentarnej Koła polskiego donieść, co następuje. Chociaż nie łudzimy się, że zaproponowana przez grupę stronnictwa socjalno-demokratycznego konferencya przewodniczących klubów, w obecnej chwili wobec niezalogowanych przeciwności narodowościowych i braku koniecznego przygotowania ze strony rządu, nie daje rękoma pożądanego rezultatu, to przecież stosując się do przestrzeżanego dotychczas zwyczaju parlamentarnego, iż życzeniu każdego poważnego stronnictwa co do odbycia konferencyi przewodniczących klubów, należy zadość uczynić, jesteśmy gotowi wziąć udział w proponowanej konferencyi politycznej. Ze względu na ogólnie znane zwyczaje parlamentarne, pragnęlibyśmy także uniknąć pozorów, jakobyśmy chcieli stawiać jakiejkolwiek trudności akcyi, zmierzającej do aktywowania życia parlamentarnego i przez to wzmocnić rozwój obecnego stanu nieparlamentarnego, który sprzeciwia się naszym podstawowym zasadom politycznym. Troska o dobro państwa, jako też nasza tradycja narodowa i polityczna nakazują nam z całym naciskiem dążyć ku temu, aby życie państwowe w Austrii nie schodziło z drogi konstytucyjnej i aby zwłaszcza przez daleko idące zastosowanie § 14. nie stworzono na przyszłość niebezpiecznego precedensu, który mógłby formalnie doprowadzić do wyłączenia całej konstytucyi. Wierni naszym tradycjom, widzimy w swobodnym, konstytucyjnym rozwoju życia publicznego najsilniejszą gwarancję dla skonsolidowania stosunków wewnętrzno-politycznych i przez to także dla umocnienia powagi monarchii na zewnątrz.

Podpisany: Prezes Koła polskiego Dr. L e o. — Sesya delegacyi rozpoczyna się w Budapeszcie we wtorek, dnia 28. b. m. Członkiem delegacyi ze Śląska jest ks. poseł Londzin. W zastępstwie chorego monarchy przyjmie arcyks. Franciszek Ferdynand w zamku królewskim w Peszcie delegatów austriackich we środę o godzinie 10., zaś delegatów węgierskich o godz. 11. Opozycja węgierska ma zamiar wziąć udział w uroczystym otwarciu delegacyi.

MEKSYK. Wojna Stanów Zjednoczonych w Północnej Ameryce z Meksykiem wre w całej pełni. Z chwilą, kiedy wojska Unii stanęły na ziemi meksykańskiej, skończyły się w Meksyku wewnętrzne rewolucye i ustała trwająca od 3 lat wojna domowa. Dotychczasowi przeciwnicy prezydenta meksykańskiego Huerty, albo już pogodzili się z nim, jak generał Zapata i Carranza, albo też bliżej są to uczynić, jak generał Villa. W całym Meksyku, wedle doniesień pism angielskich, zapanował olbrzymi entuzjazm na wieść, że Huerta postanowił z bronią w ręku odeprzeć napaść Stanów Zjednoczonych, a kongres meksykański udzielił mu jednogłośnie wotum zaufania. Meksykańscy utracili wprawdzie miasto Vera Cruz, lecz cofnąwszy się, gromadzą siły, by je odbić na nowo. Ostatnie wiadomości donoszą, iż państwa południowo-amerykańskie próbują pośredniczyć między Unią a

skiej młodzieży rękodzielniczej lub przyjęciem ze strony tejże młodzieży zgłoszenia do wykonania pewnej pracy — powinien wydział chęciami, których podostatkiem, pokierować i zamienić je w czyn.

4. Należałoby Park ozdobić i kwiatami — ale otoczyć je należytą opieką. Niejednokrotnie bowiem widzieć było można zeszłych lat ludzi, którzy, ulegając pokusie, niszczyli krzewy obławianiem kwitnących gałązek, a trawniki deptaniem po tychże. Okazuje się więc potrzeba umieszczenia w ogrodzie przedewszystkiem tablic z zabronieniem chodzenia po trawnikach i obrywania czegokolwiek, jak niemniej konieczności jakiegoś stałego dozorczy, czuwającego nad wykonywaniem tychże przepisów. Absolutnie jednak nie powinno być na dół przez Towarzystwo cierpieniem wypasanie na trawie w Parku: krowy (!), gęsi (!) lub innych niebezpieczniejszych jeszcze dla ogrodu zwierząt domowych!

5. W miarę zasobów finansowych należałoby w Parku założyć kilka nowości, obliczonych bądź na zysk, bądź też umożliwiających młodzieży szereg bezpłatnych zabaw. Do przedsięwzięcia, obliczonych na zysk, należałoby: 1. Strzelnicę dla starszych (otwartą n. p. tylko w pewnych godzinach). 2. Krążnik, również tylko w pewnych godzinach otwarty (za

opłatą n. p. od każdego 10 minut). 3. H u s t a w k i. 4. L a w n t e n n i s, dla którego można zupełnie bez szkody dla boiska wydzielić i ogrodzić przynajmniej 2 place. (Boiska wielkiego w całości, jak się w ostatnich latach pokazało, i tak nigdy się nie używa.) 5. Wreszcie w zimie ślizgawkę na boisku (względnie pewnej części tegoż), o czem już tego roku w gazetach pisano.

Dla bezpłatnych zabaw młodzieży możnaby umieścić w Parku podobne przyrządy gimnastyczne, jakie istnieją w krakowskim »Parku Jordana«, t. j. 1. deskę na skos i 2. drąg (tuż przy ziemi) do ćwiczeń w utrzymaniu równowagi; 3. O d s k o c z n i e (mostek) do skoku w dół; 4. R ó w n i e p o c h y ł ą do ćwiczeń w wybieganiu po pochyłości i t. p. (W sprawie tej najlepszą radę mogłoby dać Towarzystwo »Sokół«.)

6. Sądę również, że w sprawie należytego urządzenia Parku mogłaby niemałe usługi oddać publiczna dyskusya. Dałaby ona Towarzystwu sporo materiału teoretycznego, z którejby tenże wybrał, co za najlepsze i najpotrzebniejsze uzna. Korzystnymby więc było, by inne gazety polskie na Śląsku sprawę omawianą na łamach swoich poruszały.

Meksykiem. W sobotę wieczorem odbyła się w Waszyngtonie w Białym Domu narada sekretarza stanu spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych Bryana z ambasadorami Brazylii, Argentyny, Chile w celu omówienia możliwości wdrożenia rokowań, by sprawę meksykańską załatwić pokojowo. Posłowie Peru, Bolivii, Kolumbii, Honduras i Panamy poparli krok ambasadorów. Pośrednictwo zdążyło do usunięcia prezydenta meksykańskiego Huerty, czego żądały Stany Zjednoczone od początku zatargu.

Z Cieszyna i okolicy.

Odnaczenie. Starszy konduktor kolei koszycko-bogumińskiej Ivanowski, dzięki któremu został udaremniony dnia 29. stycznia b. r. napad na kasę pocztową w pociągu przez braci Śliwków, otrzymał od cesarza za wierną służbę srebrny krzyż zasługi z koroną. Jak wiadomo, Ivanowski został wtenczas zraniony, obecnie już jest zdrow. Dyrekcyja kolei koszycko-bogumińskiej złożyła Ivanowskiemu dar w kwocie 500 K.

Z służby sądowej. Auskultant sądowy dr. Jerzy Kisiał w Cieszynie został przeniesiony do sądu powiatowego w Skoczowie; auskultant Müller do sądu powiatowego w Pol. Ostrawie.

Wieczorek wychowanków «Internatu». W niedzielę, dnia 26. b. m. urządzili wychowankowie w «Internacie» błog. Melchiora Grodzieckiego w Bobrku wieczorek; na program złożyły się produkcje wokalne, muzyczne i odegranie 1-aktowej komedii Al. hr. Fredry p. t. «Consilium facultatis». Chóry męskie i oktety wypadły dobrze, sztukę odegrano z werwą i humorem, to też publiczność, zapewniająca salę po brzegi, zabawiła się znakomicie i darzyła młodych artystów hucznymi oklaskami. Czysty zysk w kwocie 53 K 70 h przeznaczono na cele «Opieki».

Dziejów Śląska austriackiego Franciszka Popiołka wyszedł zeszyt VI. Zeszyt ten omawia gruntownie stosunki w gminach podgórskich na podstawie źródeł archiwalnych i stosunki gospodarcze, jak rolnictwo, chów bydła, polowanie i rybołówstwo. Zeszyt zdobi sporo dobrych i ciekawych ilustracji, jako też mapka geologiczna Księstwa Cieszyńskiego, opracowana przez Karola Buzka. Zeszyt ten kosztuje ze względu na mapkę geologiczną 1 K 50 h.

Sprzedaj «Niemieck. Domu». «Deutsches Haus» w Cieszynie przeszedł w tych dniach w posiadanie niemiecko-katolickich towarzystw cieszyńskich, połączonych w związek p. f. «Verrein Deutsches Katholikenheim, Teschen». Dom nabyto od braci Jedków za przeszło 200.000 K.

Wyrok w sprawie znanych oszustw wojskowych w Cieszynie został w tych dniach ogłoszony. Trzej główni sprawcy tej afery zostali skazani: jeden na 18 lat, drugi na 10 lat, a trzeci na 4 lata więzienia.

Zmarła w Cieszynie w niedzielę, dnia 26. b. m. żona arcyks. majstra maszynowego Amalia Kopietz w 70. roku swego życia. — We wtorek, dnia 28. b. m. zmarł w tut. szpitalu powszechnym majster szewski Paweł Lasota w 64. roku swego życia.

Z sali sądowej. Jerzy Stebel, Adam Turoń i Jan Konderla, wszyscy z Gródka, zostali przez sąd cieszyński zasądzeni za wyprawianie awantur podczas «szkubaczki» u małżonków Łabajów na karę więzienną: Stebel i Konderla na 4 miesiące, Turoń na 3 miesiące ciężkiego i obustronnego więzienia.

Wydział grupy Związku Niewiast katolick. w Jabłonkowie zawiadamia, iż za porozumieniem się i upoważnieniem Zarządu głównego urzędują tamże kursa gospodarstwa domowego pod kierunkiem fachowo uzdolnionych nauczycielek. Nauka regularna na tych kursach rozpocznie się z dnem 5. maja b. r. i odbywać się będzie w wynajętym na ten cel lokalu, w domu p. Hanaka. Zgłoszenia przyjmuje p. Mazurowa, przewodnicząca grupy w Jabłonkowie. Wpisowe na cały 2-miesięczny kurs, wynosi 10 K. Zgłaszać się można także i pisemnie. Nie ulega chyba wątpliwości, że tak panienki, jako też i młode mężatki z Jabłonkowa i okolicy zechcą skwapliwie skorzystać z nadającej się im tak dobrej sposobności, ażeby się wprawić w naukę gotowania i rozmaitych w gospodarstwie domowym niezbędnych wiadomościach. Inten. Zarządu głównego: M a r y a D y b o s k a.

Z Bystrzycy. W roku bieżącym mają się odbyć u nas wybory do reprezentacji gminnej,

wskutek czego wyłożono już listy wyborcze, przeciwko którym jedynie Wojciech rekuruje. W Nydku, gdy trzeba uczyć, to ciągle choruje. Jest to ten sam człowiek, który przed pięciu laty miał odwagę pisać do c. k. Rady szkolnej krajowej, iż terazniejszy kierownik szkoły p. Jan Wałaski nie godzi się na to stanowisko, ponieważ jest chory, aczkolwiek ten w ciągu 20 lat służby miał raz 4-tygodniowy urlop, zaś Wojciech na urlopie corocznie całymi miesiącami. I w tym roku jakoś mu zdrowie naraz nie dopisało, mianowicie, gdy się dowiedział, iż będą listy wyborcze wyłożone. W Nydku, gdzie trzeba pracować, to on niby to choruje na neurastenię, zaś w Bystrzycy zdrowy jak ryba. Biega do wójta, studjuje całymi godzinami listy wyborcze, pisze zażalenia, kłóci się w tej lub owej sprawie, jeździ do gospody cztery razy dziennie, przesiaduje w niej, wnosi reklamacje przeciwko ułożeniu list wyborczych, tak n. p. def. nauczycielom, tymczasowo urlopowanym, doktorom przynależnym do gminy, nie przysługujące prawo głosowania, jednym słowem powiedziałwszy, wszystkich należy z listy wyborczej wykreślić, którzy nie przysięgają na ewangelię wojciechowską. Zapytujemy się c. k. rady szkolnej okręgowej w Cieszynie, czy wiadomo jej do jakich celów używa się urlopu, zaś do członków rady szkolnej okręgowej apelujemy, by tę sprawę poruszyli na najbliższym posiedzeniu, bo tak dalej być nie może. Charakterystycznym objawem jest, iż zwolnicy jego, którym w ostatnim czasie wyrządził niesłychaną krzywdę, wycofują się z jego obozu jawnie, inni znowu potajemnie, tak, że Wojciech widząc swój upadek moralny i materialny, rzuca się jak opętany.

Z Karwiny. (Upił się, a ż spadł z wozu.) Dnia 24. b. m. Franciszek Fober, parobek z dworu w Markłowicach, przywiózł do tutajszej rafinerii surowy spirytus. Przy tej okazji tak się upił, iż, kiedy wracał z powrotem, spadł z wozu. Znalaziono go na drodze leżącego na ziemi naprzeciw drukarni Nitkiewicza. Szczęśliwym tylko trafem nie dostał się pod koła własnego wozu.

Z Kisielowa. Od urzędu gminnego w Kisielowie ogłasza się, iż Jan Piperek, krawiec w N. Lutyni, sprzedaje dalej cegielki na rzecz budowy kościoła katolickiego w Kisielowie, chociaż już nie jest do tego upoważniony, bo pieniędzy na ów cel zebranych nie przesyła do rąk komitetu budowlanego. Z tego powodu ogłasza się, żeby nikt cegiełek nie kupował od niego.

Z Górnej Łomnej (Sałajka). D. 23. b. m. mieliśmy zaszczyt powitać arcyksięcia Fryderyka. Grono nauczycielskie z ks. proboszczem na czele i dziećmi w szpaler ustawionymi, oczekiwało przybycia zacnego gościa. Gromkimi okrzykami «Niech żyje» witaliśmy arcyksięcia. Kierownik p. Rzehaczek w przemowie swojej wyraził naszą radość z przybycia J. C. Wysokości. Po dłuższej rozmowie odjechał arcyksiążę ku granicy węgierskiej na głuszce. Uprzejmością swoją zjednał sobie wszystkie serca nasze.

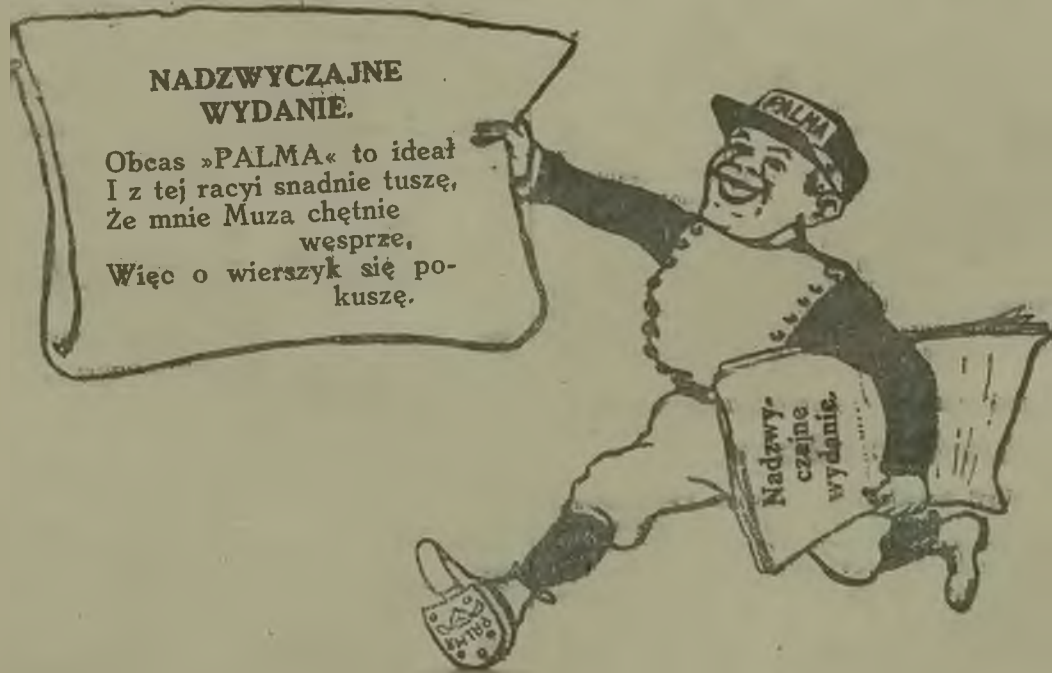
Z Markłowic. Ponieważ w ostatnim czasie w gminie naszej zostają przez ludzi złych i przewrotnych rozsiewane różne wieści, jakoby nasze Stowarzyszenie młodzieży katolickiej jedynie w tym celu założone zostało, aby rozbić inne związki, jak n. p. «Koło Macierzy», upraszamy niniejszem o łaskawe umieszczenie oświad-

czenia, że ani się nam nawet nie śni wdawać się w jakieś skrajne polityki i przeszkadzać istnieniu innych Stowarzyszeń, szczególnie narodowych, owszem celem naszym zawsze będzie w jedności, zgodzie i chrześcijańskiej miłości znosić się z każdym, kto i naszym szlachetnym zamiarom nie będzie stawał na przeszkodzie. A więc tylko szczerze i otwarcie, bez wszelkich ogródek i niepotrzebnych, błędnych domysłów pracujcie dalej, a możecie być pewni i naszego szczerzego poparcia, boć przecież wiemy, że zgoda buduje, a niezgoda rujnuje! Za Wydział Stow. młodz. katol.: L. P i e c h a c z e k, prezes.

Gospodarstwo i przemysł.

Ważne odkrycie. Wiadomo, iż jedną z najbardziej niebezpiecznych chorób koni jest nosaczina, choroba zaraźliwa, groźna nie tylko dla koni, ale i dla ludzi. Nosaczina, jak dotąd, jest chorobą nieuleczalną, a konie dotknięte nią podlegają ustawowemu zniszczeniu. Obecnie nadeszła wiadomość, którą podaje «Weterynarz Gospodarski» we Włocławku, iż J. A. Noniewicz w Moskwie wynalazł sposób przygotowywania surowicy przeciw tej chorobie. Surowica ta nie tylko zapobiega przeciw zarażeniu się nosacziną, lecz także ma ją leczyć skutecznie. Stosowanie polega na wstrzykiwaniu wspomnianej surowicy bezpośrednio albo w krew, albo w mięśnie, lub pod skórą i zależnie od tego stosuje się ilość dawki, a mianowicie: przy zastrzykiwaniu podskórnym należy brać dawkę dwa razy większą niż przy zastrzykiwaniu w mięśnie, a 3 razy większą niż w żyły. Bliższych informacji o stosowaniu surowicy udziela redakcja «Weterynarza Gospodarskiego» we Włocławku w Królestwie Polskim.

Dziegle u bydła. Pod tą nazwą rozumiemy guzowate, uporczywe brodawki na skórze zwierząt, dochodzące nieraz wielkości małej pięści, nagabujące tu i ówdzie w oborach szczególnie młodzień. — Przyczyny brodawek nie wykryto dotychczas w zupełności, w wielu jednak wypadkach podają bakterie skórne. Doświadczenie uczy, że skłonność do tej choroby dziedziczą zwierzęta, z którego to powodu bardzo brodawkami obciążone od chowu usunąć należy, jak również chore oddzielić od zdrowych, czyścić osobnymi zgrzeblami i szczotkami, unikając łatwego w ten sposób przenoszenia się zarazki. Środka przeciwdziałającego lub niszczącego dziegle właściwie nie ma. Należy wykształcone, zrogowaciałe brodawki dawać się wykrecić palcami, podwiązywanie włosiem dobre oddaje usługi, ucinanie nożyczkami, poczem jednak powstała ranekę sztyftem lapisowym wytuszczać należy. Z dobrym skutkiem stosowałem kwas azotowy przez zwilżenie miejsca po usunięciu brodawki, nacierając jednak przedtem obwód ranki wazeliną, aby kwas niepotrzebnie nie niszczył sierści. Pewnym także, jednakowoż tylko przez weterynarza stosowanym środkiem ma być maść arsenikowa (10 gr. białego arsenu, 10 gr. gumy arabskiej i 20 gr. parafiny). Wszystkie te medykamenty użyte być mogą z konieczności, najlepszym jednak, jak przy wszystkich chorobach, środkiem będzie zapobieganie chorobie przez utrzymywanie czystości, trzymanie zwierząt na pastwisku, w zimie o ile naturalnie



możności na wygonach, gdyż u młodzieży na świeżem powietrzu częściej przebywającej nie zauważono prawie nigdy tej dolegliwości, towarzyszy ona wyłącznie stajennemu chowaniu, co w dzisiejszych czasach może coraz rzadziej napotyamy. (»Tyg. Roln.«)

Rozmaitości.

Statystyka samobójstw w Wiedniu w roku 1913. Liczba samobójstw w Wiedniu w roku ubiegłym w stosunku do roku 1912. spadła o 73 wypadki. Kiedy bowiem w r. 1912. było w Wiedniu 1558 samobójstw, to w r. 1913. statystyka miejska zanotowała tylko 1485 samobójstw, w tem 891 mężczyzn a 594 kobiet i dziewcząt. Z powyższej cyfry 1485 samobójstw 606 desperatów poniosła śmierć natychmiastową, reszta zaś bądź zmarła w szpitalach, bądź też wyzdrowiała. Zaznaczyć również należy, że statystyka powyższa obejmuje jedynie wypadki, przy których interweniowało miejskie pogotowie ratunkowe. Najsmutniejszą wśród powyższych cyfr jest liczba samobójstw dzieci. I tak najmłodszym samobójcą był w roku ubiegłym siedmioletni chłopak, który rzucił się z okna na bruk i poniósł śmierć na miejscu. Po nim idzie 11-letni chłopak, który odebrał sobie życie przez powieszenie. Najstarszym samobójcą w roku ub. byli 83- i 81-letni starcy oraz 82- i 88-letnie staruszki. Z samobójców największa liczba wybrała sobie śmierć przez powieszenie. Powiesiło się bowiem osób 193, w tem 22 kobiety; zastrzeliło się 154, w tem 20 kobiet; otruło się 99, w tem 59 kobiet; utopiło się 68, w tem 18 kobiet; z pięt na bruk rzuciło się 60, w tem 37 kobiet; nożem lub brzytwą zabiło się 16, w tem 2 kobiety. Przez spalenie się odebrał sobie życie jeden mężczyzna i t. d. Co do powodów zamachów samobójczych to naczelną rolę w statystyce zajmują zawiedziona miłość (większość u kobiet), choroba, brak zajęcia i przykre stosunki finansowe. Powód niewiadomy samobójstwa notuje statystyka przy śmierci 100 mężczyzn i 8 kobiet oraz przy usiłowaniu samobójstwie 112 mężczyzn i 116 kobiet. W r. b. zaszło już w Wiedniu przez pierwsze 10 dni od nowego roku około 40 wypadków samobójstw i zamachów samobójczych, przeważnie z powodu braku zajęcia i grożącej nędzy.

Piętra do kupienia. We Francji przedsiębiorcy zaczęli budować obecnie domy, których pojedyncze piętra sprzedają różnym właścicielom. Ta forma współwłasności przed paru wiekami była znaną we Włoszech, zwłaszcza w okolicach północnych. Współcześnie jeden taki dom powstał przed 30 laty w Weronie, następnie budowano je w sąsiednich miastach. Domy te mają często osobne schody na każde piętro od zewnątrz. Każde z pięter jest wciągnięte osobno w księgę tabularną. W wielu miasteczkach włoskich w handlu papieru dostać można kartę katastralną gminy, na której zaznaczone są piętra, mające różnych właścicieli.

Wieliczka. W piątek, dnia 8. maja 1914. r. będzie kopalnia soli w Wieliczce dla zwiedzających rzeźbiście oświetlona. Zjazd do kopalni rozpocznie się szybem Arcyksięcia Rudolfa o godz. 1,30 względnie 2,30 po południu. Wstęp do kopalni wynosi 5 K bez wyciągu, zaś z użyciem wyciągu parowego 6 K od osoby. Pociągi odchodzą z Krakowa do Wieliczki o godzinie: 12,40 (pociąg nadzwyczajny) i 1,30 po południu, zaś z Wieliczki do Krakowa o godz. 5,32 po południu, wreszcie 6,50 (pociąg nadzwyczajny) i 9,50 wieczór.

Przeciw otyłości, której tak nienawidzą damy światowe i zawodowi sportowcy dzisiejsi, niezawodnym środkiem jest 1 do 2 szklanek od wina Saxlehnera wody gorzkiej »Hunyady János«. Znany dziennik fachowy, jak: »Wiener medizinische Presse«, pisze o tem, jak następuje: »Wskutek wzmoczenia się perystaltyki jelit przypisuje się wydzielenie strawionych części składowych pokarmów, jak również nagromadzonych tamże wydzielin kiszki, szczególnie jednak pomnaża wydzielenie się połączeń azotowych ciała, przez co przy dłuższym regularnym używaniu tej gorzkiej wody stanowczo doprowadza się do znacznej utraty wagi ciała. Dlatego uważa się »Hunyady János« za specifikum przeciw otyłości. Woda gorzka »Hunyady János« nie powinna zatem brakować w żadnym domu, gdzie wielką wagę kładzie się na kulturę ciała.

Piśmiennictwo.

Treść »Misyj katolickich«, zeszytu kwietniowego 1914. r., zawiera następujące artykuły: 1. W królestwach Trawankoru i Koszynu wizytacja dyecezyj, odbyta w r. 1913.—1914., przez JE. ks. arcybiskupa W. M. Zaleskiego, delegata apost. w Indyach Wschodnich. 2. Z Abisynii. — List ks. J. Beetemanna, misjonarza Lazarysty. 3. Św. Tomasz Apostoł w Indyach, przez JE. ks. arcybiskupa W. M. Zaleskiego, delegata apost. w Indyach Wschodnich. (Ciąg dalszy.) 4. Szpitale w krajach pogańskich. 5. Roz-

maitości. — Ofiara króla Anamu, składana przez niego co 2 lata niebu i ziemi. — 6. Wspomnienie pośmiertne. — O. Stefan Bauer, z Kongreg. Ducha Św. — Wiadomości bieżące z misyj. — Postępy katolicyzmu w Anglii. — Kołko dla wspierania misyj w seminarium ks. ks. Salezjanów w Radnej (Kraina). — Przyłączenie Krety do Grecji. Wiadomości z Propagandy. — Kościół Joanny d'Arc w Chinach. — Wybuch wulkanu w Japonii. — Przerwana lekcja katechizmu. (Kochinchina). — Nawrócenie ludożercy. (Afryka). — Ewangelizacja w Kilimandżaro. (Afryka). — Nowy wikaryat apostolski na Madagaskarze. Treść objaśnienia 14 rycin. — »Misyje katolickie« można prenumerować we wszystkich większych księgarniach, albo wprost w administracji »Misyj katolickich«, ul. Kopernika 26 w Krakowie. Prenumerata roczna z przesyłką pocztową wynosi w Austrii 8 K, w Niemczech 8 mk., w Rosyi 4 ruble, w Ameryce 2 dolary. W innych państwach 10 fr.

Ceny targowe w Cieszynie z dnia 25. kwietnia b. r. Pszenica —, żyto —, jęczmień —, owies K 7, 50, 7,—, 6,50; groch —, ziemniaki —, słoma K 8,—, siano K 12,—, drzewo —.

Realność

w Pastwiskach, nr. 41, z wolnej ręki zaraz do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli Spółka spożywcza w Pastwiskach (przy Bożej Męce).

Agentów sumiennych

przyjmujemy wszędzie i każdego czasu na warunkach najlepszych. Kto już trudnił się sprzedażą książek na spłaty lub obrazów, otrzymać może zastępstwo wyjątkowo korzystne. Firma solidna; usługa punkt. i sumienna. Adres:

KSIĘGARNIA WYDAWNICZA POLSKA
Poznań-Posen, Schließbach.

150.000 zegarków!



Wskutek wojny bałkańskiej jest zmuszony sprzedać 150.000 sztuk podwójnie krytych zegarków z imit. srebra, z doskonałym werkiem »Anker-Remontoir« na rubinach (z 3 płaszczyznami) wraz z łańcuszkiem z imit. złota — były one sporządzone dla Turcy — po bajecznie taniej cenie; 1 szt. za K 3,—, 2 szt. za K 5,80, 5 szt. za K 14,—, 10 szt. za K 27,—. Niech nikt więc nie zaniedba sposobności, sprawić sobie te doskonałe zegarki, które rzeczywiście pół darmo się sprzedają. Zamówcie sobie zaraz, bo zapas w najkrótszym czasie zostanie wyczerpany. 3-letnia gwarancja Wysyłka za pobraniem: Centrala zegarków, Podgórze (Galicya). Skrytka pocztowa 10/50.

Tydzień okazyjny!

Resztki na bluzki:

zefir po K 1,—
voil po K 1,60
cretton po K 1,30
etamin po K 1,40.

Angielskie resztki zefirowe na bluzki:
po K 2,30.

Resztki na bluzki:

materya (Stoff)
lustryna (Lüster)
kamgarn

z dumiewajaco taniel

WSZYSTKO W JAK NAJLEPSZEJ JAKOŚCI.
DOM TOWAROWY
L. Königstein, Cieszyn.



Chytry bicyklista

jeździ tylko na dobrym kole, a dobre bicykle są na składzie u:

Antoni Strzyża w Karwinie.

Papier kancelar., listowy, koperty, atramenty, ołówki, farby, karty widokowe i artystyczne, notesy i książki kasowe w wielkim wyborze
poleca po cenach hurtownych
nowo otwarty skład papieru i przyborów szkoln.
w CIESZYNIE, ulica Andrzeja Hofera 11
obok starej szkoły realnej.

Leczenie się sami od reumatyzmu bezpłatnie

Temu odkryciu ja zawdzięczam własne życie.



Fotografia ta pokazuje prawdziwy stan, jak to z mną było, okropnych skutków reumatyzmu i podagry. Jedynie osoby cierpiące, które kiedyś cierpiały na reumatyzm, potrafią sobie wyobrazić okropne męki, które przeszedłem. Lecz teraz pozbyłem się tego zupełnie, i cały prawie czas poświęcam na przyniesienie ulgi innym. Już w 15. roku życia chorowałem na chroniczny reumatyzm; pierwsze oznaki tej choroby ukazały się, gdy miałem

tylko 8 lat. Wszystkie moje członki ponapuchwały i powyrzywały się do tego stopnia, że nierzadko byłem tylko bezradnym kaleką. Przez długi czas wypróbowałem wszelkie istniejące lekarstwa, biorąc je bez przerwy w ciągu wielu miesięcy, lecz zaszłam jedynie chwilowej ulgi. Rok więc upływał po roku, i w ciągu przeszło 20 lat okropnych męczarni choroba ta zdołała pochłoniąć na różne leki prawie że wielki majątek, bez najmniejszego jednakże skutku. Wreszcie samemu mi się udało utworzyć preparat, dzięki któremu zupełnie zostałem uleczony. Teraz zaś uważam to sobie za obowiązek obeznać każdego z tą cudotwórczą receptą.

Każdy cierpiący na reumatyzm czy podagrę, w jakiegokolwiek postaci, powinien niezwłocznie napisać mi, bym mu nadesłał **ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE** moją receptę. **NIE WYSYŁAJCIE PIENIĘDZY.** Życzę sobie dać go każdemu zupełnie gratis i przekonać każdego, co ten środek potrafi zdziałać. Załączona tutaj fotografia pokazuje skutki tych niewymownych męczarni, które przez tyle lat przecierpiałem. Możliwe, że i Wy, czytelnicy, podobne przechodzicie męki; w takim razie, jest to teraz zupełnie niepotrzebne, bowiem moja recepta da wam niezwłoczną ulgę, a po krótkim czasie zupełnie wyleczy. Preparat ten ofiaruję teraz każdemu zupełnie bezpłatnie.

O ile później zachodzi potrzeba, środek ten jest do nabycia prawie we wszystkich aptekach i składach aptecznych, które już dobrze znają ten nadzwyczajny preparat.

Uprasza się o niezwłoczne zawiadomienie do:
M. E. TRAYSER, No. 178, Bangor House,
Shoc Lane, Londyn, E.C., w Anglii.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYNIE. Tel. nr. 180.

Dobrze wentylowane lokale.
Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilzneńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie.
Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarnia.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU — Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

Czeki pocztowe

na żądanie.

Czeki pocztowe

wkładki na oszczędność

od dnia następnego po wpłacie.

Czeki pocztowe

na żądanie.

Czeki pocztowe

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
całorocznie 7 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
całorocznie 6 K — h
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerczy od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszynie, piątek, dnia 1. maja 1914.

Nr. 35.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Przebieg walnego zgromadzenia „Związku śląskich katolików“.

Przy licznych udziałach delegatów i członków odbyło się w sobotę, dnia 25. kwietnia 1914. r. doroczne walne zgromadzenie »Związku śląskich katolików« w domu »Dziedzictwa« w Cieszynie. Obrady zajął prezes ks. Radca Dudek serdecznym powitaniem zgromadzonych, poczem przystąpiono do porządku dziennego.

1. Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia zdał sekretarz i skarbnik ks. poseł Londzin następujące sprawozdanie z całorocznej czynności:

2. »Szanowne zgromadzenie! Główna działalność »Związku śląskich katolików« koncentrowała się w roku ubiegłym jak w latach poprzednich na urządzenie zgromadzeń ludowych w różnych częściach Księstwa Cieszyńskiego. Zgromadzeń takich urządzono 19, mianowicie w Krasnej, Zembrzydowicach, Jasienicy, Zarzeczcu, Istebnej, Cierlicku, Nałężu, Czechowicach, Bukowcu, Kisielowie, Brennej, Małych Górkach, Dziedzicach, Łakach, Dolnem Międzyrzeczu, Trzanowicach, Małych Kończycach, Dolnej Suche i Kaczycach (na Podświnioszowie). Zgromadzenia te z małymi wyjątkami były liczne i ożywione i bardzo urozmaicone. Uchwalone na nich rezolucje zostały do odnośnych władz i instytucji wysłane, a otrzymane stamtąd odpowiedzi potwierdzają tylko ich doniosłość i ważność. Niejedna sprawa została dzięki temu poparta i wpływ zgromadzeń na postanowienia władz wyraźnie uznany.

W sprawie uniemożliwienia sankcji uchwalonej przez Sejm śląski ustawy o nadzorze szkolnym przeprowadził »Związek śląskich katolików« w porozumieniu z »Zjednoczeniem Narodowym« akcję, mającą na celu poinformowanie polskich wydziałów gminnych i polskich Rad szkolnych

miejscowych o grożącym dla autonomii gmin niebezpieczeństwie. Gminy i Rady szkolne miejscowe poszły chętnie za głosem organizacji narodowych i wysyłały bardzo liczne protesty przeciw sankcji tej krzywdzącej bardzo ludność polską ustawy. Wydział żywi nadzieję, że ustawa ta nie będzie przedłożona do sankcji cesarskiej.

Wydział »Związku« wpływał także na wynik wyborów do Rady szkolnej okręgowej w powiecie bielskim. Niestety ze względu na nieprzypilnowanie wyboru wyborców w kilku zagrożonych gminach ostateczny wynik dla sprawy narodowej nie był pomyślny.

Z dniem 1. października 1913 utworzony został wskutek uchwały ostatniego walnego zgromadzenia Sekretaryat katolicki, o którym można powiedzieć, że nie wżył się jeszcze zupełnie, ale ponieważ z każdym miesiącem wykazuje coraz to większy wzrost agend, więc spodziewać się można, że z biegiem czasu zyska w zupełności zaufanie ludności. Wydział »Związku śląskich katolików« dążyć będzie w przyszłości do tego, aby Sekretaryat jeszcze więcej ulepszać dla dobra naszych członków. W tym celu uchwalili dla sekretarza regulamin, który po zebraniu dostatecznego doświadczenia przerobiony zostanie po pewnym czasie na regulamin stały.

Założone przy Sekretaryacie biuro bezpłatnej porady prawnej wykazuje następującą czynność: sprawy gospodarcze 17 porad, przemysłowe 11, podatkowe 13, sądowe 8, wojskowe 5, pieniężne 3, organizacyjne 37, ubezpieczenie robotnicze na czas choroby i od wypadku 23, porady rozmaite 41, razem 158 porad, w tem 141 ustnych, 17 piśmiennych porad. Podań, prośb, listów, kart korespondencyjnych, druków i paczek wysłał sekretarz 986 sztuk.

Obok udzielania informacji i porady prawnej pracuje Sekretaryat celem zorganizowania naszej młodzieży w stowarzyszeniach młodzieży katolickiej. Stowarzyszeń takich powstało już

na Śląsku kilkanaście, które bardzo dobrze się rozwijają i wykazują ciągły przyrost członków. Spodziewać się należy, że z tych stowarzyszeń wyjdą kiedyś przyszli nasi pracownicy, którzy, wyrobieni w swych stowarzyszeniach, łatwiej będą mogli pracować na szerszym terenie dla sprawy katolicko-narodowej.

W ostatnim roku administracyjnym wydał »Związek« dwu »Posłów«, nr. XL i XLI, każdy w 2500 egzemplarzach ze spisem członków za rok 1911. i 1912. Wydział spodziewa się, że w następnym roku wyjdą znowu dwa »Posły« ze spisami i że przed następnym walnym zgromadzeniem wyjdzie także spis członków za rok 1914., co usunie wiele nieporozumień i kłopotów, zwłaszcza delegatom. Redaktorowi »Posłów«, ks. prof. Brzusce, który bardzo umiejętnie i z wielką znajomością rzeczy spełnia swój trudny obowiązek, składa Wydział serdeczne podziękowanie i prosi o dalszą życzliwość i pracę.

Z dniem walnego zgromadzenia liczy »Związek śląskich katolików« 1932 członków.

Zestawienie rachunkowe przedstawia się w ostatnim roku administracyjnym znacznie pomyślniej, niż w poprzednich latach. Dochody od 19. kwietnia 1913 do 23. kwietnia 1914 wynoszą 1870 K 19 h, wydatki (głównie druk i rozsyłka »Posłów«) 1311 K 50 h, pozostaje tedy nadwyżka 558 K 69 h. Pozostałość z lat poprzednich wynosi 3535 K 08 h. Doliczywszy nadwyżkę z r. administracyjnego 1913/14 w kwocie 558 K 69 h, otrzymamy stan majątku 4093 K 77 h.

Nakoniec pozwala sobie Wydział »Związku śląskich katolików« wszystkim referentom, którzy wygłaszali mowy na zgromadzeniach, następnie delegatom »Związku«, którzy w ubiegłym roku gorliwiej niż po inne lata spełniali swoje trudne i uciążliwe obowiązki, za ich ofiarną i zupełnie bezinteresowną pracę złożyć najgorętsze podziękowanie, i uprasza o równe względy na przyszłość.

Jura i Jonek.

Jonek: Przebocz, kamracie, zech ci na twoi miano ani nie powinszował. Tak mi to na dobrze wypadło z pamięci, uż na te stare kości ta moja palica nadobrze dziurawo. A zech se w niedziele przy szpitalku na odpuszcie spomniol: Stonosie kany, toś nagroł, dyć twój stary kamrat sie też nazywo Jura a nie byleś u niego po winszu. Ni miej mi za złe. Tuż ci aspoń teraz, złoty, szwarny, roztoimiły Jurzyczku winszuję zdrowi, aby ci to ściskani wyszło z postrzodka, szczęści, święte Boski pożegnani a po śmierci niebo, amen.

Jura: No, no, dyć jo wiem, że mi dycki, nie jeny na miano dobrze życzysz, alech moi miano latoś przelezoł w łóżku; mi uż to pomału wychodzi to boleni, ale mie to lagramencko tym razem wzieno.

Jonek: To chwala Bogu, że ci lepi, boch se uż zwątpił, jak będę musioł som chodzieć światem, bo mie uż też bardzo ty nożyska nie chcą nosić; takich je strzaskany, boch był aże w tej suchej dziedzinie za karwińskim lasem, a je tego kęs cesty.

Jura: Pocoś tam był?

Jonek: Ale mom tam siostry wydaną, musiołech tam isć robić porządek, bo sie tam pojeszczyli i pożrali i o mało by byli poszli do sądu do Wyrsztota. Alech to tam jakosi przygło-

skoł i ozo bee pokój. Alech tam dozoł, że ty babski języki są straszecznie ostre. Panie Boże każdego opar. Moja staro też nikiedy po mnie brąbluje, mie sie uż zdało, że to hruza, ale to nic proci temu, co tam było; tam dwie stwory wpadły na mnie z gębą, młóciły jodaczką jak na geplu, pyskowały, jakby trakaczem udbowym jechoł po kamieniach. Dybych tak był troche nogły, to nie wiem, coby sie było stało, bo mie uż pięść świerzbiała. Alech to wszystko cichutko wyposłuchał, a potem ech to tak obrócił na dobry koniec, że sie ugodziłi, ugode spisali i dobre.

Jura: Toch jo nie wiedzioł, żeś je taki dampfiat czy dympolat czy jak sie to tam nazywo. Dybych tak to miał w mocy, tobych cie hnet posłoł do Hameryki za morze robić pokój, bo sie też tam pożrali snoci skrz pakatele i zaczeni patalie kansi aże w Meksyku.

Jonek: Mosz być nimocny a chce sie ci szpacować, to uż teraz ta twoja nimoc nie bee tako straszno. Ja, tużmy potem wleźli do jednego szynku te ugode poloć. Tronek był jak sie patrzy, jodło też uszło, ale ani jednej gazety, joch temu gospodzkimu naloz na kark, rzecy człowiecze roztoimiły, tuż wy życie z katolików, a nie trzymocie ani »Gwiozdki«? Dyć to przewiezno gańba, i obiecoł mi, że bee »Gwiozdke« pobieroł.

Jura: Toś dobrze zrobił, gor w taki dziedzinie, kany ze wszystkich stron biją sudruchy i

rozmańte nieznabogi, to je »Gwiozdka« potrzebno.

Jonek: Ale synku, bai ślimtocy sie tam zaczynają wciskać, chcą kapsy i mózgi tych głupich ludzi nadobrze wysuszyć. Przy drugim stole siedzioł jakisi karlus, zaczon wywołować na poloków, rzecy, że on nima żoden polok, ale nie-miec, temu też po nimiecku kuje konie i wozy.

Jura: To już musioł mieć dość godnie w czubie, abo uż je tą usłimtaną mądrością oberwajdy tak zatruty, że se tak loł po błanie.

Jonek: Così bezmala wytrąbił, ale to snoci nie było skrz tronku, ale sie mu ta filozofia z międzyśmiecio chynyla na mózg i tuż tak bałamacił piąte przez dziesiąte a po żodnej nic. Ale mi tam wyrządzali ci siedlocy, że niedługo temu istnemu kapsa wyschnie, bo zaczną konie i wozy kuć po polsku, po naszemu. Così mi też wykłodal o fajermonach i o komandzie, alech to przepomniol. Myślołech se, że mie dają odwiesć na maszyne, boch nimóg usmyczyć nóg za sobą, ale jedni mieli konie w polu, drudzy posłali z wozami na biedę, tużech sie musioł pomału kwanckać na zieleznice ku Karwinej.

Jura: No, a nie nabili ci tam kany w tym lesie jacy kikutowscy zbuje?

Jonek: Dości ni, alech potkoł całe hurmy takich młodych gібczoków z pod czerwionej hardy, nikierzy popijani zağaniali cieleta po ceście, zaczeni bai na mnie pokrzykować, alech uż tak

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach »Gwiazdki Cieszyńskiej«! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

3. Sprawozdanie to przyjęło walne zgromadzenie jednogłośnie do wiadomości, poczem ks. prof. Tomane k imieniem komisji rewizyjnej postawił wniosek o udzielenie skarbnikowi, względnie wydziałowi absolutorium. Wniosek uchwalono jednogłośnie.

Na zapytanie p. dra Dyboskiego co do płacy sekretarza i ks. prof. Brzuski co do śląskich ustaw szkolnych, odpowiedział wyczerpująco ks. poseł Londzin.

4. Nastąpiły wybory. Na wniosek p. Gaja z Dziedzic wybrano przez akłamację dotychczasowych członków wydziału i komisji rewizyjnej; w skład wydziału wchodzi na r. 1914/15: ks. Radca Tomasz Dudek, dziekan i proboszcz w Boguminie II; p. Radca dr. Antoni Dyboski, c. k. notaryusz w Cieszynie; ks. Józef Janša, proboszcz w Piotrowicach; p. Karol Junga, rolnik w Górnym Żukowie; ks. Radca Józef Londzin, profesor i poseł do Rady państwa w Cieszynie; p. Karol Palarczyk, rolnik w Góleszowie; p. dr. Leon Wolf, koncypient adwokacki we Frysztacie. Komisję rewizyjną stanowią: ks. Rudolf Tomane k, profesor w Cieszynie i p. Franciszek Tomiczek, budowniczy w Bobrku.

5. Przy wnioskach i życzeniach poruszyli obecni różne aktualne sprawy, należące statutowo do programu »Związku« a dotyczące katolickiej ludności polskiej na Śląsku, n. p. kwestye religijne, organizacyjne, kulturalno-oświatowe, gospodarcze i polityczne. Dyskusya była bardzo ożywiona, a owocem jej były przyjęte rezolucye, które zostały wniesione do miarodajnych urzędów i osobistości.

a) Ks. poseł Londzin omówił w obszernym referacie, popartym materiałem statystycznym, uposłedzenie szkolnictwa polskiego na Śląsku. Rząd krajowy i większość Sejmu śląskiego, złożona z wrogo nam usposobionych kapitalistów i liberałów niemieckich, traktuje po macoszemu nasze szkolnictwo ludowe, szczególnie w powiecie bielskim, gdzie szkoły polskie dotychczas nie mają osobnego inspektora. Jest to krzywdzącym pokrzywdzeniem przeważającej większości ludności polskiej i unikatem na Śląsku i w całej Austrii. Nigdzie bowiem, z wyjątkiem Galicyi, niema wspólnych inspektoratów dla szkół z różnym językiem wykładowym, tylko szkoły polskie w powiecie bielskim nie mają dotychczas osobnego inspektora Polaka, bo posłowie niemieccy nie chcą się zgodzić na podział inspektoratu bielskiego na polski i niemiecki.

szeł kole samej przykopy, nicech nie prawil, boch se myśloł, sie ta bransz wsuje na mnie, dyć to każdy mo rebulber abo pajtasz w kapsie — to bieda reta semna.

Jura: Chwała Bogu, że sie ci nic nie przydarzyło. Ale spomniało sie mi, kie tak wykłodosz o tych pijanych holcach: oto sie rozpoczynty oddowki ku wojsku, trzeba bedzie tych naszych młodziołków upomnieć, aż se statkują, a nie robią sobie, ojcom i nom wszystkim gańby.

Jónek: Dobrze, żeś na to kapnył. Bee trzeja popytać fojtów, abo radnich, aż w każdej dziedzinie idą z tymi rekrutami na oddowke, aż sie im nie pozwalują napić, omało bych powiedział — za przeproszeniem — nachlastać tak strasznie, że o świecie nie wiedzą i chodzą po holicach jak nieprzywierając babucie, usłintani, sfultani, zbabrani a wyją jak dziwoki zwierzęta. Dyć to grzech i gańba; tego downi nie bywało...

Jura: A aż nie kupują tych woniactek z pruskimi bandliczkami czarno-czerwono-żółtemi, bo to je psiowieczno gańba, a niemcy sie z takich głupich rekrutów z dziedziny w pruskich bandliczkach wyśmiewają, że sie im ty pruski farby tak podobają. Jak sie jeny wygramulom z łózka, to bedę chodził po holicach i bedę dowoł pozór, a jak też kierego pijanego rekruta zezdrę, kożę go na fleku wsadzić na szupiarne, a jak kiery bee miał pruską bandliczkę, to go opisze my na podrug, ale doskumentnie.

Jónek: Dobrze tak, aby wszyscy wiedzieli, kiery to je taki prusok. Tuż ci jeszcze roz winszuję wszystko dobre, bo mi trzeja iść.

Jura: Bodejbyś tak szeł bez niczego. (woła:) Ty gaździno, mamó,... kanyż siedzi?... przynieś Jonkowi aspoń chleba ukroć. Tuż se jeszcze na chwilek siednij, se jeszcze pobjodmy. Muszemy miano obchodzić po suchu, bo jo żodnego tronku nie używom.

Także Rady szkolne powiatowe i Rada szkolna krajowa odnosi się z niechęcią do naszego szkolnictwa; tak n. p. nie zgodziła się c. k. Rada szk. powiatowa w Bielsku na przejście prywatnej szkoły wydziałowej T. S. L. w Czechowicach na etat krajowy, chociaż wydział gminny oświadczył się za ukrajowieniem szkoły i chociaż szkoła mimo niekorzystnych warunków nader pomyslnie się rozwija. Po żywej i zajmującej dyskusyi nad tym referatem przyjęli zebrani jednomyślnie następującą rezolucję:

»Zważywszy, że szkolnictwo polskie na Śląsku, przedewszystkiem zaś w powiecie bielskim, mocno jest uposłedzone; zważywszy, że wszyscy dotychczasowi inspektorowie szkolni w tymże powiecie szkolnictwo polskie po macoszemu traktowali, nie chcąc powiedzieć, że mu wprost szkodzili; zważywszy, że inspektor wspólny dla szkół polskich i niemieckich wobec głęboko zakorzenionego hakatyzmu i nader wrogiego usposobienia do ludności polskiej w mieście Bielsku, gdzie jest siedziba inspektoratu, nie może równie sprawiedliwie i życzliwie traktować szkolnictwo polskie i niemieckie; zważywszy, że na całym Śląsku, z wyjątkiem powiatu bielskiego, inspektoraty szkolne podzielone są według narodowości; zważywszy, że nawet posłowie niemieccy w Izbie posłów w projekcie ustawy o stabilizacji inspektorów szkolnych domagali się podziału okręgów szkolnych inspekcyjnych według narodowości w całej Austrii, walne zgromadzenie członków »Związku śl. katolików«, odbyte dnia 25. kwietnia 1914. r. w Cieszynie, protestuje najenergiczniej przeciw dotychczasowemu traktowaniu szkolnictwa polskiego w powiecie bielskim, domaga się najenergiczniej podziału tegoż na inspektorat polski i niemiecki i ustanowienia inspektora Polaka dla szkół polskich i inspektora Niemca dla szkół niemieckich.«

b) P. rejent dr. Dyboski podnosi, iż trzeba rozwinąć energiczną i systematyczną akcję, by pomnożyć liczbę członków »Związku«, który ma za sobą taką chlubną przeszłość i poszczycić się może obfitymi owocami i pomyślnymi rezultatami swej cichej, lecz nieustannej pracy. Zwraca się dalej z gorącym apelem do wszystkich obecnych delegatów i członków, by korzystali w jak najszerszym zakresie z nowo utworzonego Sekretaryatu katolickiego i wzywali innych członków, by się we wszystkich sprawach gospodarczych, oświatowych i politycznych do tego Sekretaryatu zwracali. P. Gembała z Gumien przedstawia trudności, na jakie delegaci »Związku« przy werbowaniu członków i zbieraniu rocznych wkładek napotykają. P. Gaj z Dziedzic radzi, by urządzano jak najwięcej zgromadzeń ludowych »Związku« po wsiach, gdyż częste, ożywione zgromadzenia, na których omawia się w sposób popularny najżywotniejsze sprawy, mają dla uświadomienia ludności ogromne znaczenie. Byłoby dobrze, żeby się Duchowieństwo zajęło z własnej inicjatywy organizowaniem i urządzaniem takich zgromadzeń, by zdjąć z barek kilku jednostek, szczególnie ks. pośła Londzina, część ciężaru i pracy; względnie po zgromadzeniach nadarza się najlepsza sposobność werbowania nowych członków. Następni mówcy wzywali gorąco delegatów, by regularnie doręczali członkom »Pośła«, zbierali przy tej sposobności wkładki i starali się pozyskać nowych członków, i dobierali sobie ewentualnie do pomocy w swych czynnościach ruchliwych, spolegliwych i rzetelnych ludzi; wobec niebывałego teroru i obmyślanego z góry i przez wrogów naszego katolickiego ludu polskiego bezwzględnie stosowanego ucisku, jest akcja organizacyjna »Związku« niezbędną i konieczną.

c) Także co do spraw sejmowych zajął »Zw. śl. kat.« stanowisko. Ks. prof. Brzuska żąda, by »Związek« wypowiedział swoje zdanie o taktyce naszych posłów sejmowych, wybranych i popieranych przez naszą organizację i dał im dyrektywę, jak postępować powinni w przyszłości. Ponieważ większość sejmowa podczas ostatniej sesji postąpiła sobie brutalnie w różnych zasadniczych sprawach wobec żądań ludności słowiańskiej wogóle a polskiej w szczególności, posłowie nasi opuścili po złożeniu protestu obrady sejmowe. Różni mówcy, omawiający sprawę, zaznaczyli, iż nasi posłowie nie mogą absolutnie tak długo wrócić do Sejmu, póki nie otrzymają gwarancji, że

słuszne żądania ludności polskiej będą respektowane. Wobec bezwzględnego postępowania większości sejmowej musimy w obronie naszych zasad energicznie wystąpić i żądać od naszych posłów, by w tej sprawie zostali nieugiętymi mężami zasad. Jako wynik dyskusyi uchwalili zebrani jednogłośnie rezolucję:

»Walne zgromadzenie »Związku śl. katolików«, zebrane dnia 25. kwietnia 1914 w Cieszynie, pochwała wobec postępowania niemieckiej większości sejmowej krok polskich posłów sejmowych, mianowicie opuszczenie Sejmu śląskiego przez nich, solidaryzuje się zupełnie z wystąpieniem tychże z Sejmu i wzywa ich, by bezwarunkowo tak długo nie wracali do Sejmu, dopóki nie otrzymają ze strony większości gwarancji, że słuszne żądania i potrzeby ludności słowiańskiej wogóle a polskiej w szczególności zostaną spełnione.«

d) Ks. poseł Londzin zawiadamia, iż we wrześniu roku bieżącego przypada 300-letnia rocznica nawrócenia Księstwa Cieszyńskiego z protestantyzmu na katolicyzm. W r. 1614. urządził książę cieszyński Adam Wacław, który już w r. 1610. potajemnie powrócił do Kościoła katolickiego, wielką pielgrzymkę z całego Śląska na Kalwaryę. W ówczesnej pielgrzymce wzięła udział cała szlachta śląska i lud w liczbie 20.000 uczestników. Na Kalwaryi przeszli prawie wszyscy uczestnicy tej pielgrzymki na łono Kościoła katolickiego. Pamiętny ten jubileusz powinniśmy uczcić odpowiednim uroczystym obchodem. Po krótkiej dyskusyi uchwalilo walne zgromadzenie urządzić we wrześniu 1914 pamiątkową uroczystość; dokładny program obmyśli i ułoży wydział »Związku«. Przyjęto dalej wniosek ks. Ścisłak z Jabłonkowa, by się zwrócić do Generalnego Wikaryatu w Cieszynie z prośbą, by tenże wydał rozporządzenie w sprawie kościelnego obchodu tego jubileuszu na całym Śląsku. Nawiązując do tej uchwały, zaznaczyli różni mówcy, iż w ostatnich czasach niepowołane czynniki, niekatolicy, żydzi, masoni, więc wrogowie Kościoła katolickiego, zupełnie bezprawnie mieszały się do spraw czysto i wyłącznie religijnych i wewnątrzno-kościelnych, co wywołało oburzenie i protest ludności katolickiej. Zebranie dało wyraz temu usposobieniu całej ludności katolickiej wobec takiego nietaktownego i bezprawnego postępowania sfer niekatolickich i przyjęło jednogłośnie wniosek ks. Grima następującej treści:

»Walne zgromadzenie »Związku śl. katolików« protestuje w imieniu całej polskiej ludności katolickiej w Księstwie Cieszyńskim energicznie przeciw bezprawnemu mieszanu się czynników i korporacji niepowołanych, mianowicie niekatolików, żydów i masonów do spraw wewnętrznych Kościoła katol.«

e) Uchwalono dalej zwrócić się do gmin polskich z usilną prośbą i żądaniem, by wszędzie zaprowadzono urzędowanie wyłącznie w języku polskim i przyjmowano od wszystkich urzędów tylko akta pisane po polsku.

P. Gaj z Dziedzic zwrócił uwagę na groźne niebezpieczeństwo przez obsadzanie posad nauczycielskich w gminach katolickich przez nauczycieli protestantów i zaznaczył, iż gminy katolickie powinny się stanowczo oprzeć przeciw nasyłaniu im nauczycieli protestanckich a przyjmować tylko nauczycieli katolików.

Ks. prof. Brzuska wezwał zebranych do składki na »Internat«. Zebrano 24 K 56 h.

Po wyczerpaniu obfitego porządku dziennego podziękował przewodniczący przybyłym za udział, wzniósł trzykrotny okrzyk na cześć Ojca św. i Cesarza i po trzechgodzinnym obradach zamknął walne zgromadzenie.

Zdrowie cesarza.

Poniedziałek spędził monarcha w taki sam sposób jak dni poprzednie. Rekonwalescencya zrobiła dalsze postępy, jakkolwiek biuletyn urzędowy stwierdza, że katar przez cały dzień się nie zmniejszył. Ten biuletyn potwierdza już dawniej zrobione przypuszczenia, że **zupełna rekonwalescencya pacjenta będzie trwała jeszcze czas dłuższy**, ponieważ objawy kataralne nie znikną tak prędko, jako znikają u osób młodszych wiekiem.

Prócz zwykłych audyencji cesarz przyjął w poniedziałek przed południem ministra spraw zagranicznych hr. Berchtolda, we wtorek po po-

łudniu arcyksięcia Franciszka Ferdynanda przed odjazdem do Budapesztu, gdzie we środę uroczyście zagał delegacye.

Dwie noce spędzone spokojnie dzięki temu, że kaszel nie męczył cesarza, wpłynęły niezmiernie dodatnio na stan jego zdrowia i zasób sił. Cesarz odzyskuje zdrową cerę. Lekarze jednak bądź co bądź boją się jeszcze pozwolić mu na spacer w ogrodzie. Apetyt jest dobry, cesarz pracuje wytrwale przez dzień cały. Jest rzeczą ważną, że pogoda w Wiedniu poza lekkim spadkiem temperatury jest nadzwyczajnie dla cesarza korzystną i jest najlepszym lekarstwem. Sądzą, że za kilka dni cesarz będzie mógł spacerować po ogrodzie.

Codziennie wieczorem bada prof. dr. Ortner cesarza; na podstawie wyniku badań stwierdza, że stan zdrowia u monarchy jest dobry, ale zakres i napięcie kataru jeszcze się nie zmieniły.

Łwowski »Dziennik Polski« przynosi z Wiednia, od osób stojących blisko cesarza następujące szczegóły o jego chorobie: Stan cesarza budzi wśród najbliższego otoczenia pewne obawy. Biuletyny o zdrowiu cesarza nie są podawane do wiadomości szerszego ogółu w całości. Poważne obawy budzi uporczywy kaszel, który nie ustępuje, i katar. Kaszel nie daje cesarzowi po nocach sypiać, co również wpływa na stan zdrowia. Spacer, jaki cesarz odbywa w galerii oszklonej, z polecenia lekarzy, nie usposabia monarchę wesoło. Cesarz nie chodzi dawniejszym elastycznym i wojskowym krokiem, ale stąpa powoli, jakby z wysiłkiem. Znać, że przechadzka cesarza męczy. Wiadomo, że już od kilku dni zalecają monarsze lekarze zaprzestania udzielania audyencji i pracy przy biurku. Cesarz jednak polecenia lekarzy lekceważy. Do pogorszenia stanu zdrowia przyczyniła się również wiadomość o śmierci Fejervarego. Gdy cesarzowi zameldował o tem jego przyboczny adjutant, monarcha przez chwilę nie mógł mówić, wreszcie rzekł: »teraz na mnie kolej«.

Nie można wprawdzie mówić, by stan cesarza był bardzo groźnym, jednakowoż budzi on obawy.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. We wtorek po południu rozpoczęło się w Budapeszcie pierwsze konstituujące posiedzenie delegacji austriackiej. Minister spraw zagranicznych Berchtold zaprosił najstarszego wiekiem członka delegacji Fuchsa do objęcia przewodnictwa. Del. Ellenbogen (socjalista) zabrał głos w sprawie regulaminu, zaprotestował przeciw zwołaniu delegacji, gdy austriacka Rada państwa wykluczoną jest od czynności konstytucyjnych i zgłosił wniosek o odroczenie delegacji, aż w Austrii nastaną znowu stosunki konstytucyjne. Czeski socjalista Nemec przyłączył się do tego wniosku. W odpowiedzi zabrał głos prezydent ministrów hr. Stürgkh i zaznaczył, że co do prawomocności obecnej delegacji nie można mieć żadnych wątpliwości. W dalszym ciągu wywodów wyraził swe ubolewanie, że w czynnościach Rady państwa nastąpiła narzucona nie tylko Izbie, ale i rządowi przerwa, która, jak się można spodziewać, potrwa krótko. Jednakże do zwołania sesji parlamentu przyjdzie tylko wtedy, gdy pod względem politycznym będzie zapewnienie, że nie przyjdzie do ubolewania godnych stosunków, ujawnionych pod koniec ostatniej sesji. Minister oświadczył się przeciwko wnioskowi delegata Ellenboga, bo obok zatamowania działalności parlamentarnej zdolna do pracy instytucja delegacji byłaby wciągnięta w to koło paraliżu. Prezydent ze starszeństwa Fuchs oświadczył, że wniosku del. Ellenboga nie podda pod głosowanie, bo pierwszy punkt porządku dziennego stanowi ukonstytuowanie się delegacji. Del. Ellenbogen zaprotestował przeciw temu. Przystąpiono do wyboru prezydenta. Wszystkimi 54 głosami otrzymał del. Sylva Tarouca, który podziękował za wybór i zaznaczył, że chmury, które podczas ostatniej sesji delegacyjnej pokrywały niebo na wschodzie, rozprószyły się, mimo to czas poważny nie minął, i delegacja bez nieuzasadnionego optymizmu przystąpić powinna do pracy i zbadawszy przedłożenia, odnoszące się do armii i marynarki, załatwić je. Mowca zakończył okrzykiem na cześć cesarza. Następnie wiceprezydentem delegacji wybrano wszystkimi 54 głosami dra Leo, który podziękował za wybór.

Prezydent poddał pod głosowanie wnioski del. Ellenboga, który odrzucono wszystkimi głosami przeciw siedmiu.

Komendant marynarki przedłożył sprawozdanie roczne o czynnościach marynarki w roku 1913. Minister skarbu przedłożył sprawozdanie o administracji Bośni i Hercegowiny. Minister spraw zagranicznych przedłożył budżet tego ministerstwa na lata 1914. i 1915. Następnie wybrano komisję. Między innymi został wybrany do komisji finansowej del. ks. Londzin.

Następnie przedłożono delegacji preliminarz wspólnego budżetu. Główne cyfry budżetu przedstawiają się jak następuje:

Zapotrzebowanie brutto min. spraw zagranicznych wynosi 19,630.754 K i jest o 748.017 K większe, niż w roku poprzednim. Pokrycie kwoty 1,065.000 K jest zgodne z dotychczasowym przyzwoleniem. Zwyczajne zapotrzebowanie netto wynosi tedy 18,565.754 K (o 748.017 K więcej, niż dotychczas). Nadzwyczajne zapotrzebowanie ministerstwa spraw zagranicznych wynosi 297.619 K (o 50.000 K więcej, niż dotychczas). Ogólne zapotrzebowanie netto wynosi więc 18,863.373 K, t. j. o 798.017 K więcej, niż w dotychczasowych uchwałach.

Zwyczajne zapotrzebowanie brutto na wojsko wynosi 494,030.572 K (o 55,932.211 K więcej, niż dotychczas), pokrycie wynosi 10,516.157 K (t. j. o 800.000 K więcej, niż dotychczas), wypływa więc z tego zwyczajne zapotrzebowanie netto 483,514.415 K (o 55,132.211 K więcej, niż dotychczas). Nadzwyczajne zapotrzebowanie wynosi 1,670.000 K, t. j. o 311.000 K więcej od dotychczasowych uchwał. Ogólne zapotrzebowanie wojska wynosi więc 485,184.415 K i jest o 55,443.711 K wyższe od dotychczasowej, zezwolonej kwoty.

Zwyczajne zapotrzebowanie brutto marynarki wojennej w sumie 71,355.140 K jest o 362.160 K wyższe, niż dotychczasowa uchwała; zaś pokrycie w sumie 530.000 K o 15.000 wyższe. Zwyczajne zapotrzebowanie netto wynosi więc 70,825.140 K, t. j. o 347.160 K więcej, niż w roku poprzednim. Nadzwyczajne zapotrzebowanie w kwocie 5,441.570 K jest o 452.340 K wyższe od dotychczas zezwolonej sumy. Ogólne zapotrzebowanie netto marynarki wojennej wynosi więc 76,266.710 K, t. j. o 799.500 K więcej od dotychczasowego przyzwolenia.

Ogólne zapotrzebowanie netto ministerstwa, t. j. zapotrzebowanie na wojsko i na marynarkę wojenną wynosi 561,451.125 K i przedstawia wobec dotychczasowego zezwolenia przyrost o 56,243.211 K.

Dalej przedłożyło ministerstwo spraw zagranicznych delegacyom t. zw. »Czerwoną księgę«, t. j. zbiór aktów z czasu od 13. sierpnia 1912 do 6. listopada 1913. Akty te — w liczbie 926 — odnoszą się do usiłowań dyplomacji austriackiej celem zlokalizowania wojny na Bałkanie, do utworzenia samodzielnej Albanii, przedstawiają stosunek monarchii austriacko-węgierskiej do Serbii, Rumunii, Bułgarii i Rosji.

We środę, dnia 29. kwietnia przyjęta została o godz. 10. przed południem w białej sali zamku krolewskiego delegacja austriacka w zastępstwie chorego monarchy przez arcyks. Franciszka Ferdynanda.

Gdy następca tronu wszedł na salę, delegaci wzniesli okrzyk na cześć cesarza.

Prezydent delegacji hr. Sylva Tarouca wygłosił przemówienie, w którym wstępnie zapewnił o wierności i wiernopoddańczych uczuciach dla cesarza, poczem wywodził: Od czasu ostatniej sesji delegacyjnej nastąpiło ulżenie w stosunkach międzynarodowych. Znikły brzemienne chmury na wschodzie, lecz byłoby przedwczesne mówić o różnorodnych widokach na przyszłość w polityce. Tróprzymierze okazało się dobrodziejstwem dla pokoju europejskiego. Przy pełnem i szczerem przestrzeganiu wierności sojuszu jest jednak także pożądanem i potrzebnem utrzymanie pełnych zaufania stosunków do innych mocarstw, celem wyrównania przeciwnieństw w polityce międzynarodowej. Austria życzy sobie szczerze pokoju, którego potrzebuje dla powetowania szkód gospodarczych, zrządzonej ostatnimi przesileniami. Ofiary na armię są konieczne dla utrzymania jej na wysokości zadania. Lecz Austria nie chce polityki agresywnej. Nikt tego sobie nie życzy. Jednak sądzimy, że ze względu na naszą siłę, ze względu na naszą silną i bitną armię, winniśmy z drugiej strony żądać, aby zostały usunięte owe wciąż niepokojące objawy na naszych granicach, które

mącą nasz spokój i stanowczo przeciw temu wystąpić musimy, iż nieżyczliwi sąsiedzi, oficjalnie, czy nie oficjalnie — o to bowiem mniejsza — uprawiają w naszych krajach granicznych propagandę antyaustriacką. Narody Austrii muszą wreszcie w spokoju zażywać błogosławieństwa pokoju. Hr. Sylva Tarouca zakończył przemówienie ponownym zapewnieniem wierności dla cesarza.

Na mowę, wygłoszoną przez prezydenta delegacji austriackiej hr. Sylva Tarouca powitał arcyksiążę delegację następującem przemówieniem:

Jego Ces. apostolska Mość udzielił mi zaszczytnego polecenia, abym go w dniu dzisiejszym zastąpił.

Z żywym zadowoleniem przyjąłem zapewnienia pana o wierności i przywiązaniu do osoby naszego dostojnego monarchy i nie omieszkałem donieść o tym hołdzie J. Ces. Mości.

Od ostatniej sesji delegacji w położeniu międzynarodowem objawiło się dalsze znaczne ulżenie. W ścisłym kontakcie z sojusznikami stara się rząd J. Ces. Mości o pielęgnowanie jak najbardziej pełnych zaufania stosunków z wszystkimi gabinetami, dążąc do utrzymania i wzmożenia pokoju europejskiego.

Wstąpienie na tron ks. Wilhelma albańskiego daje gwarancję szczęśliwego rozwoju nowego księstwa. Najlepsze życzenia J. Ces. Mości towarzyszą dostojnemu panującemu w jego pokojowej pracy kulturalnej.

Żądania zarządu wojskowego utrzymane są w granicach normalnych. Wobec szybkiego postępu rozwoju flot wszystkich mocarstw stało się nieuniknionem żądanie większych sum na dalszy rozwój marynarki wojennej.

Przez podjęcie budowy nowych linii kolejowych bośniacko-hercegowińskich uwzględniono potrzeby gospodarcze i strategiczne, które nie cierpiały zwłoki.

Z polecenia J. Ces. Mości wyrażam Panom zapewnienie najpełniejszego zaufania J. Ces. Mości do waszej wypróbowanej ofiarności i patriotycznej gorliwości. Witam Panów najserdeczniej, życząc pracom Panów najlepszego powodzenia.

We środę po południu zebrała się na posiedzenie komisja dla spraw zagranicznych delegacji austriackiej. Minister spraw zagranicznych hr. Berchtold wygłosił swoje exposé.

Tak samo jak austriacką, przyjął we środę o godz. 11. arcyks. Franciszek Ferdynand i węgierską delegację. Prezydentem delegacji węgierskiej wybrano hr. Augusta Zichy'ego, wiceprezydentem Wład. Beöthy'ego. Na pierwsze plenarne posiedzenie delegacji węgierskiej nie przybyli członkowie opozycji.

FRANCYA. W niedzielę, dnia 26. kwietnia odbyły się we Francji wybory do francuskiej Izby deputowanych pośród względnego spokoju. Do walki wyborczej wystąpiło aż 13 stronnictw, co oczywiście w niektórych okręgach spowodowało zamieszanie pośród wyborców i rozbicie się głosów. Wedle ostatnich obliczeń odbędzie się 251 wyborów ścisłych. Wobec tego nie można obecnie twierdzić, jaką będzie przyszła Izba deputowanych, aczkolwiek można przypuścić, że stosunek sił pomiędzy stronnictwami nie ulegnie większym zmianom. Wybory odbywały się pod znakiem trzech wielkich spraw, a mianowicie: trzyletniej służby wojskowej, reformy podatku dochodowego i reformy wyborczej. Stronnictwa w swoich odezwach nie wypowiedziały się jasno co do tych spraw, chcąc w każdym poszczególnym okręgu mieć mniej więcej wolne ręce.

SERBIA. Dziennik francuski »Excelsior« dowiadyuje się z Rzymu, że poseł serbski w Paryżu, Wesnicz, podpisał z kardynałem stanu Merry del Vall układ, wedle którego Serbia zawarła z kurją rzymską konkordat. Rokowania toczyły się od dłuższego czasu. Belgrad otrzymał nuncjusza, tamże instalowany będzie arcybiskup, w dwu innych miastach będą biskupi. Serbia spodziewa się przez konkordat osiągnąć protektorat nad katolikami w byłych prowincjach tureckich. Dotychczas protektorat wykonywany był przez monarchię austriacko-węgierską.

MEKSYK. Jak donieśliśmy w ostatnim numerze, ofiarowali zastępcy państw południowo-amerykańskich interwencję pokojową w zatargu, powstałym między Stanami Zjednoczonymi a Meksykiem. Prezydent Unii Wilson jak i prezy-

dent Meksyka Huerta przyjęli pośrednictwo, chociaż usposobienie ludności w Stanach Zjednoczonych i wobec walk wewnętrznych w Meksyku nie ma ono — jak donoszą ostatnie depesze — szans powodzenia.

Polecamy

wszystkim CZYTELNIKOM zapisać się jak najrychlej do

BRACTWA WYDAWNICTWA ŚW. JÓZEFA
we LWOWIE, ul. Skarbowska 1. 23.

Jest to jedno z największych stowarzyszeń katolickich w naszym kraju, które zatwierdzone przez Papieża Piusa X. i obdarzone licznymi przywilejami cieszy się protektorem wszystkich Najprzewiel. Księża Arcybiskupów i Biskupów naszych dycezyj.

Każdy z członków oprócz dyplomu jako dowodu przynależenia do Bractwa św. Józefa otrzymuje obecnie następujące książki:

III. Część naprawdę wspaniałego dzieła »Życia Pana Naszego Jezusa Chrystusa«, obejmująca drugi i trzeci rok publicznego nauczania Boskiego Mistrza.

»Przyjdź, Jezu, Przyjdź!«, książkę do nabożeństwa, oprawną w płótno, w której uwzględniono szczególnie modlitwy i adoracje dotyczące Najśw. Sakramentu.

»Nasi Bohaterowie«, piękne to dzieło uczy o miłości ojczyzny i o potrzebie obowiązku poświęcenia się dla niej.

»Kalendarz św. Józefa na r. 1914«, dużego formatu, znacznie rozszerzony o kilkudziesięciu ilustracjach.

Wkładka roczna, którą najwygodniej przesyłać można przekazem pocztowym, niezwykle niska, bo tylko 3 K razem z kosztami przesyłki.

Imię i nazwisko, adres zamieszkania i pocztę jak najwyraźniej podawać należy.

Niechże więc Czytelnicy nasi nie zwlekają, a zaraz do Zarządu się zgłoszą, adresując wyraźnie:

Bractwo Wydawnicze św. Józefa
LWÓW, Skarbowska 23.

Wiele tysięcy katolików zapisało się natychmiast do Bractwa św. Józefa, gdyby wiedziało i widziało, jak cenne i piękne książki otrzymują wszyscy jego członkowie.

Zwraca się przytem uwagę, że Bractwo św. Józefa jest i Związkiem mszalnym dla wszystkich członków swoich tak żywych jak i zeszyłych z tego świata.

Największy fabryczny skład
SUKIEN I PODSZEWEK

Gustaw Pollak

Cieszyn, Saska Kępa 1. 2

poleca najnowsze sezonowe męskie materie na wszelkiego gatunku ubrania, także towary na jakie i suknie podług życzeń w modnych, solidnych, uderzająco pięknych desenjach, w wielkim wyborze i w każdej cenie. Bezwarunkowe spełnienie wszystkich słusznych wymagań, jako też najstaranniejszą i najrzetelniejszą obsługą.

Z Cieszyna i okolicy.

O testament ś. p. kardynała dra Koppa. Gazety socjalistyczne narobiły wiele hałasu na wiadomość, jakoby ś. p. kardynał dr. Kopp miał pozostawić 7 milionów prywatnego majątku. Przy tej sposobności oczywiście skorzystały z tego, aby rzucać bezwstydną napaści na Kościół katolicki. Tymczasem okazało się, że wiadomość o pozostawieniu 7 milionów była zupełnie fałszywa. Mianowicie wykonawca testamentu, tajny radca dr. Porsch, dał w tej sprawie następujące oświadczenie: »Ks. kardynał, który dla swej osoby żył nadzwyczaj skromnie i asceetycznie, wielokrotnie wyraził się wobec mnie, jako wykonawcy jego testamentu, że po jego śmierci nie znajdzie dużo oszczędzonego majątku, ponieważ uważał za swój obowiązek to, co zebrał, wydawać także na ogólne dobre cele. I tak też czynił, ofiarując obficie nie tylko na czysto kościelne cele. Artykuł o nim, jaki właśnie czytałem, napisany przez obiektywnego człowieka, lecz wcale nie liczącego się do jego zwolenników, stawia zmarłego kardynała całkiem słusznie jako: »Ojca ubogich, szczerego patrona sztuki i nauk«. Co w jego testamentie znalazłem, potwierdziło to jeszcze w większej mierze niż przypuszczałem. Znalazłem bowiem ani niecały milion zaoszczędzonych pieniędzy, nie mówiąc już o siedmiu milionach. Swej rodzinie pozostawił mało, wszystko przeważnie na cele ogólne i dobre. Mogę chyba oczekiwać, że te pisma, które przyniosły inne wiadomości, całkowicie

je sprostują«. Ciekawi jesteśmy, czy »Robotnik śl.« i »Volksstimme« ogłoszą też prawdę co do testamentu ś. p. kardynała dra Koppa, kiedy tak skwapliwie i obszernie rozpisywały się o 7 milionach.

Jubileusz zasłużonego pracownika. W najbliższym czasie obchodzi redaktor »Katolika« najstarszej i zasłużonej gazety na Górnym Śląsku, p. Adam Napieralski, jubileusz swej 25-letniej działalności. Jubilat położył wielkie zasługi koło podtrzymania życia katolickiego i rozbudzenia ducha narodowego na zagrożonych kresach przez wzorowe redagowanie gazety, przez zakładanie organizacji robotniczych, Banków i Czytelni ludowych. Celem godnego obchodu tego jubileuszu zbierają na Górnym Śląsku składki na osobny fundusz im. Napieralskiego, który ma być wcielony do »Pomocy naukowej«, instytucji, popierającej młodzież górnosłaską, kształcąca się w wyższych zakładach naukowych.

Na »Internat im. błog. Melchiora Grodzieckiego« złożyli: p. Adam Kołodziejczyk, kupiec w Cieszynie 30 K; p. Józef Czernik, stolarz w Mnisztwie 7 K; p. Jan Stęchły, rolnik w Kocobędzu 4 K; składka na walnem zgromadzeniu »Związku śl. katolików« 24 K 56 h; p. Jan Gałuszka, dyrektor Banku ciesz. kred. za widokówki 40 h; czysty zysk z wieczorku, urządzonego dnia 26. kwietnia przez wychowanków »Internatu« 53 K 78 h; P. T. Rada szkolna miejscowa w Raju zamiast wieńca na trumnę nauczycielki robót ręcznych ś. p. Stefanii Ruśniak 10 K; jako dowód wdzięczności dla ks. posła Londzina za skuteczne poparcie pewnej prośby J. O. 5 K; ks. Franciszek Kałuża, ks.-bisk. kanclerz w Cieszynie 7 K; p. Jan Gaj w Dziedzicach 40 h; z pewnego źródła 29 K. Za powyższe datki składa serdeczne »Bóg zapłać!«, prosząc o dalszą łaskawą pamięć, Wydział »Opieki«.

Z Bielska. Starszy oficyał kolejowy Hans (I) Czekański, dotychczas zastępca naczelnika stacji Podgórze-Płaszów w Galicyi, przeniesiony został jako naczelnik stacji i kierownik ruchu na stacji kolejowej w Bielsku. Wszystkie pisma niemieckie podkreślają z naciskiem, iż nowy naczelnik stacji mimo polskiego nazwiska jest dobrym Niemcem.

— (Nowe połączenie kolejowe.) Z dniem 1. maja b. r. pociąg pospieszny, wyjeżdżający z Wiednia o godz. 7,58 wiecz., będzie miał nowe połączenie z Dziedzic do Bielska, gdzie pociąg stanie o godz. 2. min. 02 w nocy. Tak samo będzie kursował z Bielska nowy pociąg do Dziedzic o godz. 8. min. 28 rano, w Dziedzicach będzie więc połączenie do pociągu pospiesznego, który o godz. 3. po południu jest w Wiedniu. Te dwa nowe pociągi nie będą wcale stawały na stacjach między Dziedzicami i Bielskiem.

Z Bukowca przy Jabłonkowie. Często mieliśmy sposobność czytać artykuły z Jabłonkowa, pełne życzliwości do naszego biednego ludu. Kilka razy wskazywano na karmienie się mosków pieniędzmi katolickiej ludności, na nasze lekkomyślne poniżanie siebie samych; wobec obcych przybłędów. Będąc w dzień targowy w mieście, umyślnie stanąłem na rynku i patrzyłem się, czy rzeczywiście tak źle z nami, czy rzeczywiście nasz lud mija swoje, katolickie sklepy. Niestety, prawdę pisano o nas, smutną prawdę. Sklepy mosków pełne napchane ludem wiejskim; widziałem sporo kobiet i z naszej wioski, odzianych w »łochtusze«, jak poniewierane i popychane z jednego kąta w drugi, czekały cierpliwie w dusznej atmosferze i kładły swój krwawo zapracowany grosz na »pudłę« moskowską. Wstydić i smucić się trzeba na taki widok! Szczególnem zaufaniem ze strony naszych Bukowianek cieszy się mosiek obok Czytelni. A otyłe za naszą krwawicę Moryce i Ryfki stroją się jak »grofy«, fotografują się co chwila, a taka zabawa kosztuje dużo — wygrywają na fortepianie nawet w wielki tydzień, kiedy ty ludu spieszysz do kościoła, aby ci tak okazać swą pogardę! Zamiast przystosować się do nas, nawet w ten sposób nam dokuczają. Niedawno temu w swojej zuchwałości jeden starozakonny zaskarżył pewnego wieśniaka z naszej wioski do sądu za to, że mu powiedział: »Panoczku, oni mnie ocyganiłi, już więcej do nich nie pójde kupować«. Chłop dostał 8 dni aresztu. To masz człowiecze podziękowanie za długoletnie umizganie się moskowi. A co jednemu dzisiaj, może pejsaty drugiemu jutro uczynić. Takie postąpienie mo-

śka jest obrazą całej naszej wsi; dlatego, kto ma trochę poczucia ludzkiej godności i solidarności w sobie, nie będzie się narażał na zbliżenie się do krzywońców. Jest inna nora, nazwana »potwora«. Potworne rzeczy się też tam dzieją. Nasze Bukowianki, Istebnianki i Jaworzynianki, gwałtem wciągane, idą na słodki głos »pierzącej się« moskowej jak muchy na słodki, acz zabójczy lep. Jeżeli się zawczasu nie opamiętamy, to dzieci nasze pójdą kiedyś po zebraniu do mosków. Pejsaty po kilku latach kupuje dom, a to za pieniądze, które nie spadły z nieba, ale powędrowały z kieszeni nieświadomych. Ty chłopie pracujesz ciężko przez całe życie, nie masz często własnego dachu nad głową; smutna twoja dola, tem smutniejsza i sromotniejsza, bo wroga tuczysz, który cię wysysa, a sobie nie ufasz, swojemu nie życzysz. Podnieśmy się narazie z naszej owczej obojętności i skupiajmy się w naszej katolickiej Spółce, a przyszłość lepsza nam zaświeci.

Z Karwiny. We środę, dnia 29. kwietnia, odbył się u nas pogrzeb ś. p. Adolfa Bury, kandydata I. kursu c. k. seminaryum nauczycielskiego w Bobrku, który zmarł po dłuższej, bolesnej chorobie w domu rodzicielskim w Solcy. W pogrzebie wzięła udział deputacja grona nauczycielskiego i koledzy zmarłego, którzy ozdobili jego trumnę pięknym wieńcem i odśpiewali w kościele i na cmentarzu kilka chórów żałobnych. Nad grobem pożegnał zmarłego ks. prof. Tomasek i O. Superyor Mieloch T. J. Stroskanym rodzicom wyrażamy serdeczne współczucie.

Z Mor. Ostrawy. (Samobójstwo.) Tutejszy kupiec Jan Musil, 43 lat liczący, w celu samobójczym wypił jakiś gryzący płyn. W beznadziejnym stanie przewieziono go do szpitala, gdzie za godzinę umarł. Powód samobójstwa nieznan.

Z Polskiej Ostrawy. (Morderstwo.) Motorowy przy koleje Pol. Ostrawa—Gruszów, Tomasz Schubert zastrzelił w Żywcu swą kochankę Emilię Drobą, pochodzącą z Ostrawy; sam również lekko się zranił. Schubert pochodzi z Bielska i tam jest przynależny. Odstawiono go do sądu obwodowego.

Z Górnego Żukowa. Katolicy Górnego Żukowa mają nowego obrońcę, i to nie bylejakiego, bo jest nim aże — »Robotnik śląski«. Narzucił się sam, co dostatecznie świadczy, jak bardzo jego obrona jest potrzebną. Niech się tylko »Robotnik śląski« zaopiekuje lepiej swoimi sudruchami i przed rozpijaniem przez wyzyskiwaczy żydowskich a u nas nie próbuje wywołać rozdzwisku między ks. proboszczem a nami. Uważamy za poniżające dla nas, wchodzić z nim w polemikę, polecamy mu tylko, ażeby jego korespondent, chcąc wiedzieć, co ks. proboszcz na kazaniu mówi, dobrze sobie uszy wymyśli i w kościele nie drzemał, nie zasięgał informacji u ludzi, którym to samo polecić potrzeba, a nie pisał rzeczy, których nikt nie słyszał. W przyszłą niedzielę jest tutaj odpust, z tej okazji może sam redaktor przyjść do Górnego Żukowa i przekonać się, co katolicy o sprawie Liśnikowskiego sądzą, zresztą sam Liśnikowski wstydi się za swego obrońcę. Daremne są wysiłki »Robotnika śl.«, ażeby zaszczerpić niezgodę a baraniątek czerwonych z nas nie robi.

Gospodarstwo i przemysł.

Przy kasanii koni, które się dość często zdarza, polecają następujący środek: Kawaleczek witryolu między wielkości orzecha laskowego, rozpuszcza się w wodzie i dolewa tyle spirytusu salmiakowego, dopóki płyn nie stanie się zupełnie jasnym. Następnie macza się w tym płynie gąbkę i podaje koniowi do ukaszenia. Jednorazowe ukaszenie gąbki ma wywierać taki skutek, że koniowi odechciewa się kasanii raz na zawsze.

Najlepszą jest i taką nadal pozostanie „prawdziwa : Francka : przymieszka do kawy“, ponieważ jest aromatyczną, barwną, przyjemną w smaku i taną.

Azalie japońskie. Wśród licznych roślin ogrodowych, które Japończycy od setek lat hodują w swych cieplarniach, obok prześlicznie kwitnących piwonii, kamelii, magnolii i lilii, sławne są azalie japońskie. Azalie japońskie rozpowszechnione są w całej Azji wschodniej. W Japonii spotykamy je, począwszy od najbardziej północnej wyspy Jesso aż do najbardziej na południu leżącej Formozy, na wielkich wzgórzach, jak również na wyżynach, wznoszących się na 2000 metrów ponad poziom morza. Profesor Matsumura, dyrektor ogrodu botanicznego w Tokio, wylicza dwadzieścia dwie odmiany azalii, istnieje jednak prawdopodobnie około setki odmian ogrodowych. W hodowli japońskiej azalie wielką grają rolę, o wiele większą, niż w zakładach ogrodniczych europejskich. Firma van Noordt i synowie w Boskoop w Holandii zajęła się hodowlą azalii japońskich tak w doniczkach, jak i w gruncie. Firma ta od szeregu lat już hoduje azalie japońskie, wyprodukowała prześliczne odmiany. Na wyspie Korei istnieje jeszcze niewyczerpane bogactwo nowych, prześlicznie kwitnących odmian. Zwłaszcza na wyżynach rosną tam okazy, które z pewnością i u nas byłyby zimnotrwałe, a które tworzą okazałe krzewy 3—6 m wysokie, pokryte blado-różowym obłokiem kwiatów. »Ogrodnik«.

Rozmaitości.

Strach hakatystów przed zbliżeniem Rosyan do Polaków. Uchwała Dumy rosyjskiej, dopuszczająca w bardzo drobnych zresztą rozmiarach język polski do projektu przyszłego samorządu w Królestwie, nie daje spokoju pruskim hakatystom w »Schles. Ztg.«, choć samorząd w ramach uchwalonych przez Dumę musi uzyskać jeszcze, wątpliwe zresztą, potwierdzenie Rady państwa. Lecz sam fakt uchwały Dumy wystarcza, by zapieniły się ze złości piśmiidła i warsztaty hakatystyczne. Oto w »Schles. Ztg.« ukazała się korespondencja z Wiednia, z której dowiadujemy się, że rzekomo cała prasa polska w Galicyi i w Królestwie znajduje się z powodu uchwały Dumy w formalnem oszołomieniu i pod batutą wszechpolską urządza nagonkę przeciw trójprzymierzu, a na rzecz trójporozumienia, upatruią w Paryżu źródło zbawienia dla polskości i najlepszą drogę na odmianną petersburskiej polityki względem Polaków w Królestwie. Jesliby Goremykin przeprowadził w Radzie państwa paragraf językowy, dopuszczający prawa języka polskiego w samorządzie Królestwa, wówczas — zdaniem »Schles. Ztg.« — propaganda antyniemiecka jeszczeby się wzmogła, oddziałując na Polaków w Galicyi i zaborze pruskim. Charakterystyczne, jak hakatysci obawiają się już na samą choćby myśl możliwości zmiany polityki rządu rosyjskiego wobec Polaków.

Wykwintna, smukła figura jest jedynym pragnieniem kobiet i celem sportowców naszych czasów. Jazda konna i sport, które powodują osiągnięcie i utrzymanie elegancji, smukłej figury, znajdują silne poparcie w używaniu naturalnej gorzkiej wody »Hunyady János«, którą od dawna już lekarze wszystkich krajów uznali za najodpowiedniejszy i szybko działający środek przeciw przykrym nagromadzeniom się tłuszczów, powodującym otyłość. Na szczególną wzmiankę zasługuje to, że wniesiono przez petersburską akademię rozprawę publiczną o wpływie źródła mineralnej gorzkiej wody »Hunyady János« na asymilację i wartość tłuszczu w pożywieniu u chorych i zdrowych ludzi. Autor w swoich wywodach przychodzi do wniosku, że gorzka woda »Hunyady János« uznana być może za dobry środek do utraty tłuszczu i zmniejszenia wagi ciała.

Dużo pieniędzy oszczędzicie rocznie, jeżeli przed każdym zakupem przegladniecie sobie najpierw mój ilustrowany katalog główny z 5000 ilustracjami wszelkich gatunków zegarków kieszonkowych, łańcuszków ze srebra, złota, niklu, dalej zegarów ściennych, stołowych, budzików i t. d. Przekonacie się, że rzeczywiście zaoszczędzicie dużo pieniędzy, jeżeli swoje zapotrzebowania będziecie wprost pokrywać w I-szym Wiedeńskim domu eksportowym zegarów i towarów złotych p. f. Maks Böhm, Wiedeń, IV., Margarethenstr. 27/598.

Anker Liniment dra Richtera. Capsici compos. Zamiast »Anker-Pain-Expeller« wielokrotnie wypróbowany środek domowy, którego tysiącokrotnie używa się z najlepszym skutkiem jako nacierania przy gościu, reumatyzmie, częściowym porażeniu, ischiasie, bólach w krzyżu i t. d. Środek ten jest nadzwyczaj rozpowszechniony, co świadczy najlepiej o jego doskonałości; nie powinno go brakować w żadnym domu. Należy go szczególnie polecać tym ludziom, którzy przebywają często i wiele na świeżym powietrzu i są wystawieni na częste zmiany powietrza i przez to narażeni na zaziębienia, jak ekonomi, gajowci, myśliwi, rolnicy, górnicy, rybacy, turyści i podróżni. Wielką zaletą tego środka jest jego prosty sposób użycia. Naciera się po prostu bolące miejsca; po natarciu wnet odczuwa się przyjemne ciepło i ulgę w bólach. Dalszą zaletą jego jest tania cena: 80 h, K 1,40 i K 2,— za flaszkę. Każdy więc może łatwo go sobie kupić i nie po-

winien tego nigdy zaniedbać przy przeziębieniach. Przy zakupie należy zwracać na czerwoną markę ochronną »kotwicy«, która jest wyraźnie wydrukowana na każdej paczce.

Kto jest wystawiony na zimno, cierpi często na reumatyzm, bole stawów i odmrożenie. Błogim, szybko działającym środkiem do nacierania jest Contrheum z apteki B. Fragnera w Pradze. (Patrz inserat.)

Należy zapobiegać. Lekki kaszel, chrypka, zaflegmienie, drażnienie w gardle mogą przy zaniedbaniu łatwo sprowadzić ciężkie cierpienia. Dlatego nie miało by się temu zapobiedz, jeżeli ma się na to tak przyjemny środek, jak Thymomel Scillae z apteki B. Fragnera w Pradze. Flaszka za 2 K 20 h można otrzymać prawie we wszystkich aptekach, trzeba jednak zwracać na nazwę preparatu i wytwórcy.

Chłodząca, kojąca bolesć, zapobiegająca zapaleniu właściwość, wywierająca błogi wpływ na gojenie się ran, zyskała praskiej maści domowej z apteki B. Fragnera, c. k. dostawcy nadwornego w Pradze, sławę doskonałego środka domowego. Używanie jej stale rozpowszechnia się wszędzie coraz więcej. Można ją dostać i w tutejszych aptekach.

Myśli i zdania.

Ziemia rodzinna.

Ziemi ty nasza, cóż nam się ostało,
Jeno ty nasza i twe miłowanie!
Choćby cię ojcem nazwał — jeszcze mało —
I choćby matką, jeszcze mi nie stanie,
Boś ty jest wszystkim i dusza i ciało,
I ród i życie, — wszystko w twojem mianie.
(Konopnicka, Balcer.)

Nadesłane.

Rodacy! Dzień 3. maja 1791. r. to najpiękniejsza chwila naszego narodu, której pamięć dziś nas stale krzepi i zagrzewa do pracy i wytrwania.

Państwo polskie upadło, ale pozostał naród polski i ten dziś, wpatrzony w cel wytknięty przez konstytucję trzeciego maja, wytycza swe siły, a pomaj tego, że przede wszystkim przez szkoły i oświatę wiedzie drogą do dobrobytu i lepszej przyszłości, składa grosz ofiarny i zmusną pracą toruje swym potomkom drogę. Tu na ziemi śląskiej, ziemi praocjów naszych, zoranej twarą, ciężką ich prawicą, rozsiadła się dziś obca, wroga nam przemoc, gnienie nas i wydziedzicza, a dla dzieci naszych zakłada szkoły niemieckie i czeskie, by nam te dzieci wydrzeć, by je nauczyć sztydzić z tego, co dla nas jest święte. Dzieci te jednak znalazły matkę-opiekunkę, a jest nią »Macierz Szkolna Księstwa Cieszyńskiego«, która w ciągu 29 lat swej działalności już tysiące dzieci nam uratowała. Ona te dziatki garnie do siebie, uczy miłości tego, co piękne, szlachetne i pod jej opiekunkiem skrzydłami te drobne, małe kwiaty wydają owoce, które dla rodziców stają się chlubą i pociechą, a dla społeczeństwa podwaliną przyszłego odrodzenia.

To też, czcąc pamięć tych, którzy przed 123 laty oddawali ojczyźnie wszystko, co mieli, pamiętajmy o tej instytucji, która tę pracę wówczas rozpoczęła pod hasłem »Odrodzenia«, dziś dalej prowadzi i składamy grosz na Dar narodowy trzeciego maja dla »Macierzy Szkolnej Księstwa Cieszyńskiego«.

Niechaj każdy, komu drogą jest sprawa nasza, ofiaruje tyle, ile może, bo to jest naszym obowiązkiem narodowym. Pamiętajmy o tem, że w chwili obecnej jeszcze tysiące i tysiące naszych dzieci wynaradawia się w szkołach obcych, że z całego szeregu gmin odzywają się wołania o pomoc i ratunek, a »Macierz Szkolna« będzie mogła zrobić tyle tylko, ile jej społeczeństwo swymi datkami umożliwi. Napór wrogów jest bezwzględny, nie rozróżnia środków nieuczciwych od uczciwych, my więc tem silniej stańmy w jednym szeregu, a idąc zawsze drogą prostą i szlachetną, brońmy swego śmiało i wytrwale.

Zarząd główny »Macierzy Szkolnej Ks. Ciesz.«

Ogłoszenia.

Zarząd główny Związku śląskich rękodzielników i drobnych przemysłowców w Cieszynie zwołuje Zjazd delegatów na dzień 17. maja 1914. r., który odbędzie się o

godzinie 2. po południu w lokalu p. Hermana, plac Demla w Cieszynie. — Jan Juraszek, przewodniczący, Tomasz Olej, sekretarz.

Ze Skoczowa. W niedzielę, dnia 10. maja b. r. odbędzie się w lokalu »Czytelnia katolickiej« nadzwyczajne walne zebranie. Ponieważ pod obrady przyjdzie bardzo ważna sprawa, uprasza o jak najliczniejsze przybycie członków — Wydział »Czytelnia katolickiej«.

Z Trzyńca. W niedzielę, dnia 3. maja odbędzie się o godz. 4. po południu w sali »Czytelnia katolickiej« miesięczne zebranie Stowarzyszenia młodzieży katolickiej w Trzyńcu. Ze względu na bardzo interesujący referat wzywa się wszystkich członków, by wzięli udział jak najliczniejszy. — Wydział.

Z Ustronia. Ku uczczeniu rocznicy wiekopomnej Konstytucji 3. maja urządzą miejscowe towarzystwa katolickie w niedzielę, dnia 3. maja b. r. w sali »Czytelnia katolickiej« wieczornicę, w skład której wchodzi: odczyt o Konstytucji, deklamacje, śpiewy i monologi. Początek o godz. 6. wieczorem. Wstęp wolny. Ze względu na to, że wieczornic podobnych u nas dotąd nie urządzano, uprasza o liczne przybycie gości z miejsca i okolicy Komitet.

Kotwica Syrup. Sarsaparillae
compos.
Środek do oczyszczenia krwi. Flaszka K 3.60 i 7.50.

Kotwica-Liniment. Capisoli compos.
Zamiast Kotwica-Pain-Expeller.
Nacieranie ból uspokajające przy przeziębieniach, reumatyzmie, postrzale i t. d.
Flaszka K —.80, 1.40, 2.—.

Maść - siarczana - Kotwica
Bardzo drażnienie łagodzące przy liszajach, wytrącenie skórnym i t. d.
Tygiel K 1.—.

Do nabycia we wszystkich aptekach albo wprost.
Apteki Dr. Richtera »Pod złotym lwem«
Praga I, Ullica Elżbiety 5.

LAK I PAPIER NA DACHY, CEMENT,
wszystkie nasiona i proszki do pola, chil. saletra i różowe ziemniaki do sadzenia kupujcie tylko **BIALKĄ »POD MODRĄ«** w CIESZYNIE.

Chałupa

nowozbudowana i 2½ morga pola z obsiewem jest z wolnej ręki do sprzedania. — Wiadomość w Krasnej przy Cieszynie nr. 45.

Nowowymurowany budynek

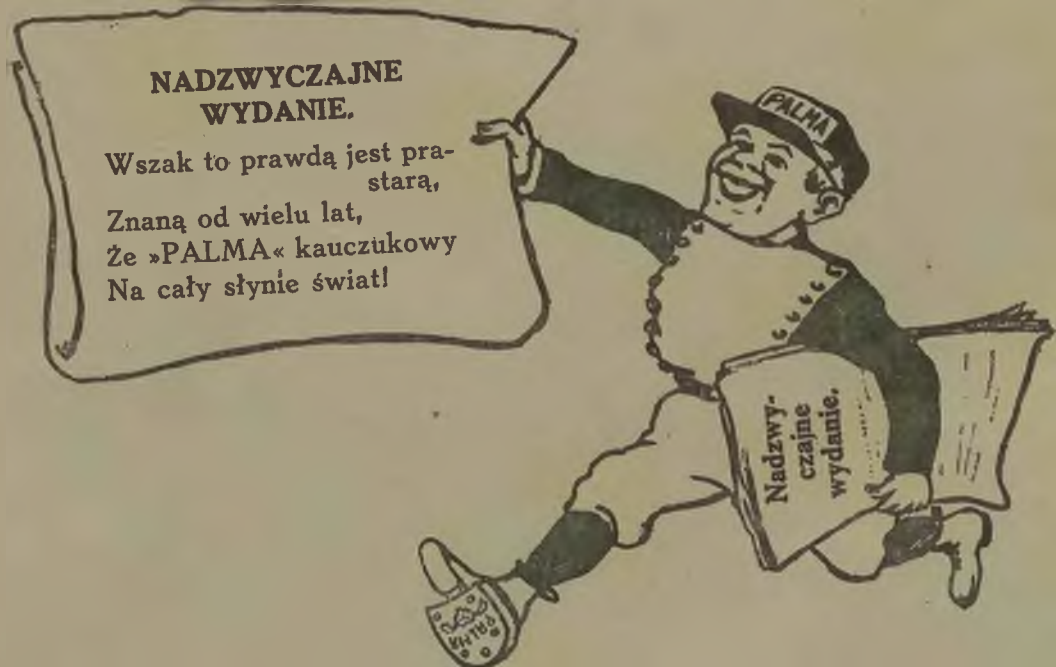
wraz z gospodarczymi zabudowaniami, 7 morgami pola i pięknym ogrodem owocowym i warzywnym, jest z wolnej ręki pod dogodnymi warunkami natychmiast do nabycia. — Bliższej wiadomości udzieli właściciel JAN GRYCZ w Zawadowicach, p. Gnojnik.

GRUNT

z zabudowaniami gospodarskimi, obejmujący 20 jochów ornego pola, w pięknym położeniu, ¼ godz. drogi od Cieszyna, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u właściciela Józefa Musiolo w Puńcowie nr. 33.

Realność

w Bobrku (15 minut od Cieszyna), składająca się z domu mieszkalnego wraz z zabudowaniami gospodarskimi (wszystko murowane), oraz 18½ morgów pola, zdatnego w połowie pod budowę, jest z wolnej ręki pod korzystnymi warunkami do nabycia. Bliższej wiadomości udzieli właściciel Jan Pacuła w Bobrku nr. 6



Gospoda pod Jasieniem w Puńcowie.

Polecam się Szan. P. T. Publiczności w miejscach i okolicy, jako też i z Cieszyna. Prowadzić będę dobre wina, cieszyńskie piwa, znakomite likiery i przekąski; obsługa rzetelna.

O liczne poparcie prosi

Paweł Kleis, gospodki.

Otwarcie interesu.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność z Cieszyna i okolicy, że w tych dniach otworzyłam

w CIESZYNIE na Saskiej Kępie nr. 10

w domu p. Koniecznej

w dawnym sklepie p. Twardzikowej, wyrób jakli i różn. artykułów wyprawy żeńskiej.

Będę się starała wszelkimi wyrażeniami zadość uczynić i proszę o liczne poparcie.

Adela Brzezina.

Tanie i bardzo dobre

oraz trwałe sukna i kamgarny na ubrania dla mężczyzn, kobiet i dzieci dostanie każdy po cenie znacznie niższej niż gdzieindziej u

Tomasza Rychlika

fabryczny skład sukna
w BIELSKU, Plac Karola.

L. Königstein

CIESZYN.

Największy dom towarowy.
KAMGARNY na suknie i GALONKI
sprzedają po cenach fabrycznych tylko
krótki czas.

Delikatne fartuchy i chustki jedwabne
w różnych gatunkach po bardzo tanich
cenach.

Rozpisanie budowy.

Celem rekonstrukcji drogi powiatowej Karwina-Łazy, długości 0,618 km, rozdane będą następujące roboty razem z dostarczeniem materiału w drodze ofertowej:

1. Prace ziemne 1550 m³. Humusowanie i wygotowanie brzegów 2350 m².
2. Przepusty z rur cementowych, przedłużenie dobrze zasklepionego przepustu 1,60 m w świetle, kanały przejazdowe i szachty ujściowe.
3. Kamienie żłobkowe, 3090 m² podkładu kamiennego, 464 m² szutru tłuczonego, walcowanie toru jezdni.
4. Brukowanie ścieków wody 306 m², brukowanie rowów 115 m², kamienie nabrzeżne 240 m, 34 sztuki odporów kołowych, poręczy 260 m i t. d.

Plany budowlane i warunki, przyjęte przez wysoki śląski Wydział krajowy, wyłożone są w kancelarii powiatowego Wydziału drogowego w Karwinie do przejrzania.

Obliczenia najmu zostaną tamże wydane.

Termin skończenia robót: 1. wrzesień 1914.

Nadanie prac nastąpi za ceny jednolite i powrotny pomiar.

Należycie złożone oferty należy wnieść do dnia 15. maja 1914, 12. godz. przed południem, do powiatowego Wydziału drogowego we Fryszacie.

Otrzymujący roboty powinien 5% kwoty podanej złożyć tytułem kaucji.

ZA POWIATOWY WYDZIAŁ DROGOWY
WE FRYSZTACIE.

Przewodniczący:
Halfar m. p.

Dwa miechy kowalskie

do dalszej pracy jeszcze dobre, jako też 1 brony nowe, kute, na zielono pociągnięte, są po miernej cenie do nabycia. — Wiadomości udzieli Drukarnia »Dziedzictwa« w Cieszynie.

BACZNOŚCI KOCHANI RODACY!

Mam zaszczyt zawiadomić, że otworzyłem w domu nr. 437 we Fryszacie, na Blichu

skład wyrobów i towarów cementowych i gipsowych.

Wyrobiam rury do kanałów i studni, kamienne żłoby dla świń, schody do budynków, słupy do płotów i t. d. po bardzo niskich cenach.

Prosząc o łaskawe poparcie, kreślę się z poważaniem

FRANCISZEK BRANKA, Frysztat.

Księgarnia ED. FEITZINGERA w Cieszynie (śląsk austr.)

poleca dzieła lekarskie ks. Kneippa:

Moje leczenie wodą z wieloma ryc., opr. K 4.— Treść: Część I.: Zabiegi wodoleczn.; część II.: apteka domowa; część III.: Choroby. Mój testament dla zdrowych i chorych, z 29 fototyp. i licznymi rycinami, opr. K 4.— Kodycył do Mojego Testamentu, z rycin. kolor. i wielu rycin. drukow., opr. K 4.— Tak żyć potrzeba! Wskazówki i rady dla zdrowych i chorych, pouczające, jak żyć rozumnie i leczyć się metodą odpowiednią naturze, opr. K 4.— Atlas roślin leczniczych, wydanie I. Światłodruk w jedn. kolorze, opr. K 6,94; wydanie II. Światłodruk w kolor. naturalnych, opr. K 12.—; wyd. III. Drzeworyty czarne, opr. K 1,20. Wysyłka zamiejscowa tylko za zaliczką lub za poprzednim nadesłaniem należytości. Katalogi dzieł leczniczych wysyła się darmo i franko.

Jaja wylegowe

czysto rasowych, kilkakrotnie premiowanych kur »Langshanów czarnych« i »Orpingtonów złotych«, wysyła 12 sztuk za 7 koron

F. BACZAKIEWICZ, emeryt. naczelnik stacyi, Chrzanów.

Wielki skład

DRZEWA

różnej jakości, t. j. deski, forszty, oraz dostarcza gotowych więźb na budowy rychło i po bardzo umiarkowanej cenie Jerzy Cymorek, tartak parowy i stolarnia w Oldrychowicach, p. Trzyniec.



Chytry bicyklista

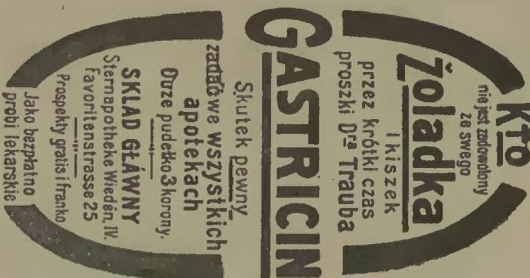
jeździ tylko na dobrym kole, a dobre bicykle są na składzie u:

Antoniego Strzyża w Karwinie.



dostarcza najtaniej

stampilie.



W CIESZYNIE do nabycia w aptekach: Karola Turka, dra Karola Żaara i Edwarda Raschki.



NA BIERZMOWANIE!

Zegarzik nikłowy . . . K 2,80
» stalowy . . . » 3,—
» goldynowy . . . » 3,50
» srebrny imit. . . » 4,—
» srebrny imit. z podw. kopertą . . » 5,—
» srebr., c. k. punc. » 6,—
» złoty, 14 karat. K 18,—
» oryg. Omega . . » 20,—
Srebr. łańc., c. k. punc. » 2,—
Złote łańc., 14 karat. » 20,—
» pierścienie, 14 kar. » 6,—

Max Böhnelt,

Wiedeń, IV., Margarethenstraße Nr. 27/598.
3 lata piśm. gwarancji! — Wysyłka za pobraniem.

— Oryginalne cenniki fabryczne gratis. —

Tydzień okazyjny!

- Resztki na bluzki:
zefir po K 1,—
voil po K 1,60
cretton po K 1,30
etamin po K 1,40.
- Angielskie resztki zefirowe na bluzki:
po K 2,30.
- Resztki na bluzki:
materya (Stoff)
lustryna (Lüster)
kamgarn

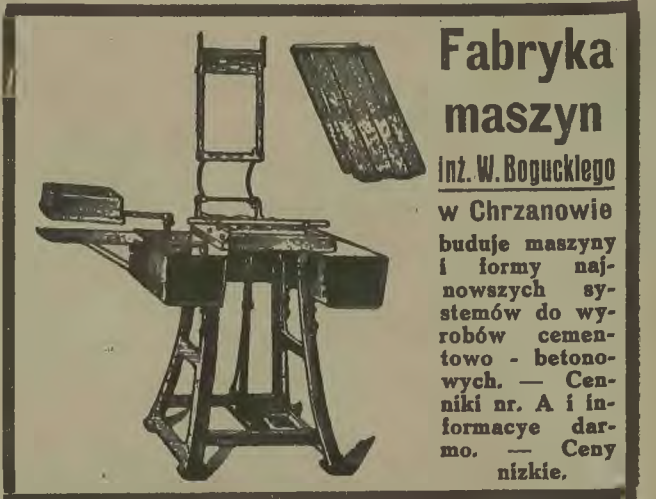
z dumiewajaco tanie!

WSZYSTKO W JAK NAJLEPSZEJ JAKOŚCI
DOM TOWAROWY
L. Königstein, Cieszyn.

SAMOUCZEK

EDW. FEITZINGERA w CIESZYNIE
polecza dzieła pedag. Plato v. Reus-
neta do bardzo przedniej i najłatwiej-
szej nauki języków Obcych w Szkole
i Domu, bezpłatnie, bo bez nauce-
la, z objaśn. wymowy i znaczenia p. t.
Polsko-Niemiecki kurs wstęp-
ny (Elementarz) po 20, 40,
80 h, 1,20 K. Kurs I, 2,40 K.
kurs II, 4,80 K. Wyprawy Ni-
emieckie 60 h.
Polsko-Francuski kurs I, 4,40 K,
kurs II, 9,60 K. Gramatyka
Polsko-Francuska 3,60 K.
Polsko-Angielski kurs I, 2,20 K,
kurs II, 4,— K
Polsko-Rosyjski kurs I, 4,20 K,
kurs II, 5,60 K
Amerykański Przewodnik z roz-
mówkami angielskimi 1,50 K.
Bezpłatne zeszyty wysyła księgarnia
za nadesłaniem 15 h na portu.

Wapiennik w Płazie
pocztą CHRZANÓW.
Firma chrześcijańska i polska a najbar-
sza w Galicyi.
Produkuje wapno budowlane, do celów
chemicznych i wapno palone mielone do
nawożenia gruntów.
Ceny umiarkowane, na każde odczyt.



KAROL JAKUBIEC

Skoczów w Rynku

poleca swój główny skład ogniotrwały
PAPY ASFALTOWEJ

do krycia budynków, cementu portlandz-
kiego i teru do lakierowania,

ŻELAZNE TOWARY

jak: blachy, ramy szparhertowe, rury, że-
lazne naczynia kuchenne, rały na koła,
oraz wszelkie w zakres wyrobów żelazn.
wchodzące towary, tak do okucia budyn-
ków jak mebli.

Konieczną atestowaną, czystą polską lu-
cernę, szwedkę i buraki w najlepszych ga-
tunkach, tak samo nasiona Mauthnera.

WSZELKIE PROSZKI DO POLA.

== Najgłówniejszy i najtańszy ==
skład maki węgierskiej.

Cena najniższa. Obsługa rzetelna i szybka.

Kaflowe piece i szparherdy

najtaniej poleca

JAN SCHEFFEL, kaflarz w CIESZYŃNIE,
ul. Stefanii 1. 62.

Na składzie kilkaset pieców do wyboru.

Kupujcie tylko

pastę i wazelinę na obuwiu,
laki skórne i maź wozową
naszego wyrobu oraz

terpentynę amerykańską, francuską i rosyjską i

oliwę do maszyn

z fabryki wyrobów chemicznych

E. Postulka

Mosty, p. Cieszyn

Tow. oszczędności i zaliczek

— w CIESZYŃNIE —

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką
(w »Domu Narodowym«, w Ryńku na I. piętrze)

z filiami: w Jabłonkowie, we Fryszacie,
w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Łazach
przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

4¹/₂ 0/10

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia poprzedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładkujących opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna. Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent. Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na podkład faktur i otwartych rachunków ksiązkowych. wydaje skarbonki domowe.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2. do 4. po południu.

W Dąbrowie i w Łazach biura filialne urzędują tylko w poniedziałki, środy i piątki od godziny 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie, stow. zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

L. Domański. A. Teper. H. Filasiewicz.

Pompy żelazne, Rurki do wodociągów, Cement, Trawersy, Papier ogniotrwały, Piece irlandzkie Musgravesa trwałe palne, Szparherdy, Derki na konie, Wagi decymalne, wszelkie artykuły do wypraw weselnych, Młynki kamienne do mlecia zboża, Sieczkarnie, Parzaki dla bydła, Kasy żelazne ogniotrwałe, Krzyże grobowe z postumentami poleca po cenach najtańszych

ADAM KOŁODZIEJCZYK

plac Demla, w CIESZYŃNIE, wielkie podsienie,
gdzie także Agencja główna Towarzystwa ubezpieczeń »Riunione Adriatica« od ognia, na życie, od niebezpiecznych wypadków i t. d.

Najlepsze czeskie źródło

TANIE PIERZE

1 kg. szarego, dobrego, darteo 2 Kr., epszego 2 Kr. 40 h, najl. nawpół białego 2 Kr. 80 h, białego 4 Kr., białego puchowego 5 Kr. 10 h, 1 kg. najl. śnieżno białego darteo 6 Kr. 40 h, 8 Kr., 1 kg. szarego pucho 6 Kr., 7 Kr., białego dobrego 10 Kr., najl. pucho brzoznego 12 Kr., (Przy odbiorze 5 Kg. franko.

S. Benisch

Gotowa pościel

z grubocianego czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego Inletu (Nanking), 1 pierzyna 180 cm. dług. 120 cm. szer. z 2-ma poduszkami każda 80 cm, dug. 60 cm. szer. napętnione nowem szarem bardzo trwałym puchoem pierzem 16 Kr., półpuchoem 20 Kr., puchoem 24 Kr., pojedyncze pierzyny 10 Kr., 12 Kr., 14 Kr., 16 Kr., poduszki 3 Kr., 3 Kr. 50 h, 4 Kr., pierzyna 200 cm. dług. 140 cm. szer. 13 Kr., 14 Kr. 70 h, 17 Kr. 80 h, 21 Kr., poduszki 90 cm. dług. 70 cm. szer. 4 Kr. 50 h, 5 Kr. 20 h, 5 Kr. 70 h, Poduszki z mocnego gradłu w paski 180 cm. dług. 116 cm. szer. 12 Kr. 80 h, 14 Kr. 80 h. Wysyłki za zaliczką od 12 Kr. wysyłane są opłatnie. Zamiana dozwolona, za nienadające się zwrot pieniędzy.

S. Benisch w Deschenitz Nr. 857 (Czechy).

Bogato ilustrowany cennik darmo i opłatnie.



E. Cihelka v Háji

u Opawy.

Śląsk austr.

poleca udoskonalone pompy studzienne i naścienne ssące i do pędzenia wody do rezerwarów, wodociągi domowe, sikawki gnojówkowe, pompy łańcuchowe, pompy przenośne, samoczynne napajacze i wszystkie gospodarskie urządzenia.

Cenniki i kosztorysy za darmo.



JÓZEF WYBRANIEC

główny skład wszelkich maszyn rolniczych w CIESZYŃNIE

ulica Maryańska — w pobliżu c. k. sądu obwodowego poleca dla potrzeb rolniczych:

młockarnie, kieraty, młynki do czyszczenia zboża wszelkiego rodzaju, młynki ręczne dla potrzeb domowych, sieczkarnie dla ruchu ręcznego i transmisyjnego. — Wyrabia brony podług życzenia, jako też kopaczki dla robót polnych, również wiatrak dla najtańszej ceny. — Dalej przyjmuję używane młockarnie w zamian na nowe za umiarkowaną nadpłatą. Piękne ogrodzenia grobowe we wszelkim wykonaniu. Reparacje uskuteczniłam rychło i tanio. Udzielam najdalszej gwarancji za najlepsze i trwałe wykonanie wszelkich przemienne dostarczonych maszyn. Na składzie: maszyny dla szwaczek i krawców różnej konstrukcji, także na spłatę ratami, pod gwarancją rzetelnej obsługi.

Strzeżcie się nieproszonych i nierzetelnych agentów!

C. k. dostawca nadworny

J. Konczakowski, Cieszyn

poleca wszystkim właścicielom domów i posiadłości, by w razie potrzeby zechcieli poinformować się w jego sklepie o cenach i przekonać się co do wysmienitości i taniości towaru.

Do budowl można otrzymać dźwigary we wszelkich wymiarach, dalej ankry, polski cement portlandzki, gips, trzcina sztukateryjna, karbolineum, smołowiec (Dachpappe) prawdziwy OO, lak na dachy, piece, szparherdy, najlepsze i najmocniejsze okucia do budowl, drut kolczasty do płotów, jako też wszelkie tutaj niewymienione materiały budowlane, szczególnie jednak zwracam uwagę na rozgłosnej sławy



materię (papę) asfaltową na dachy

firmy Hans Biehn, Budapeszt, którą na Śląsku w ostatnich 10 latach pokryto około 500.000 m² dachów.

W szczególny sposób zwracam uwagę na mój bogaty skład POMP, najrozmaitszego gatunku i najlepszej jakości. Na żądanie pożyczam bezpłatnie narzędzi, potrzebnych do montowania (składania) pomp. Wkońcu polecam mój wielki skład wszelkich narzędzi rolniczo-gospodarczych i donoszę, że mam wyłączną sprzedaż sławnych:

motyk Kokotkowych z Łak.



Należy zważać na plombę i powyższą markę ochronną!

CENTRALIN

(prawnie ochronione, nr. 53644)

najlepszy, najwydatniejszy — dlatego najtańszy

proszek do szybkiego tuczenia i karmienia wszystk. zwierząt domowych

Ceny: ¼ kg K —,95, 1 kg K 1,50, 5 kg K 5,50, 12 kg K 12,—, 20 kg K 18,—, 50 kg K 40,—, 100 kg K 78,—.

Zakład »CENTRALIN« apteki »pod aniołem«, N. Iczyn (Neutitschein) 113.

Zastępca gener. na Śląsk wschodni: Jan Walek, agencja w Trzyńcu. — Na Galicyę zachodnią: Bronisław Danczewicz w Wadowicach.

Jeśli Pan cierpi

- I. Na reumatyzm
- II. Na podagrę
- III. Na nerwobóle
- IV. Na ból głowy
- V. Na ból zębów
- VI. Na suche bole
- VII. Na klucie w boku
- VIII. Na kurcze w nogach i rękach
- IX. Na bezwładność w rękach i nogach
- X. Na silne umęczenie po ciężkiej pracy i t. d.

radzimy jak najusilniej używać tylko znakomitego **nacierania** pod nazwą prawnie ochronioną

ICHTOMENTOL

(prawdziwy tylko z plombą)

gdyż jest to jedyne smarowanie, które szybko i pewnie skutkuje, a 1000 świadectw lekarskich i 17.600 podziękowań od wdzięcznych odbiorców potwierdzają, że ICHTOMENTOL nawet tam pomaga, gdzie inne środki były bez skutku.

Prawdziwy ICHTOMENTOL z plombą należy sprowadzić tylko wprost:

z fabryki i apteki Szymona Edelmana w Samborze, Rynek nr. 30-4.

Wysyła się pocztą prawdziwy ICHTOMENTOL z opłaconą pocztą i opakowaniem (franko)

5 flaszek za 6 K, 10 flaszek za 10 K, 25 flaszek za 23 K.

W niedziele i święta rzymsko-katolickie ICHTOMENTOLU się nie wysyła.

"FRITZELAK" i "NUMATA"
do
najlepsza
emaljiowo-lakowa farba
samolakierowania
podłóg.
dla mebli, drzwi itp.

WYDATNE!
Dają barwę i błysk na jednym poczynięciu.

WYTRZYMAŁE!
ELEGANCKIE!
w użyciu najtańsze!

Przy zakupie trzeba zwrócić na prawie ochronną nazwę i stylizację. Każde inne opakovanie nie należy przyjąć!

Do nabycia w Jabłonkowie u:
Franciszka Bierskiego.

150.000 zegarków!



Wskutek wojny bałkańskiej jest zmuszony sprzedać 150.000 sztuk podwójnie krytych zegarków z imit. srebra, z doskonałym werkiem „Anker-Remontoir” na rubinach (z 3 płaszczyznami) wraz z łańcuszkiem z imit. złota — były one sporządzone dla Turcji — po bajecznie taniej cenie; 1 szt. za K 3,—, 2 szt. za K 5,80, 5 szt. za K 14,—, 10 szt. za K 27,—. Niech nikt więc nie zaniedba sposobności, sprawić sobie te doskonałe zegarki, które rzeczywiście pół darmo się sprzedają. Zamówcie sobie zaraz, bo zapas w najkrótszym czasie zostanie wyczerpany. 3-letnia gwarancja. Wysyła za pobraniem: Centrala zegarków, Podgórze (Galicja). Skrytka pocztowa 10/50.

Każde zranienie
może być
niebezpieczne

Ślawna, od
40 lat tysiąc-
krotnie wy-
próbowana i
doświadczona,
anty-septyczna

PRASKA MAŚĆ DOMOWA

chroni rany przed zanieczyszczeniem, zapaleniem, uśmierza bole, sprawia szybsze gojenie się i przez swą wielor. skuteczną działalność jest także nieodz. w każdym domu jako miękcząca maść na przykładanie (odbieranie).

1 puszka 70 h, od lenna wysyła pocztowa za poprzedn. nadesłaniem należytości za 4 puszki K 3-10, za 10 puszek K 7— franko do każdej stacyi.

B. FRAGNER, c. k. dostawca nadworny
apteka „pod czarnym orłem”
PRAGA, Kjeinselte, róg ul. Neruda nr. 203.
Składy w aptekach Austro-Węgler. — W Cieszyńsku: Edw. Raschka, Dr. K. Zaar, Karol Turek.

Wszystkie części opakowania mają prawnie ochr. markę słowną

Uspokaja kaszel i przyjemnie smakuje

**THYMOMEL
SCILLAE**

(marka słowna ochr.) Rozpuszcza śluz, pomaga przy wydzielaniu płwocin, wpływa kojąco przy lekkim kaszlu i kokiłszu, chroni przed wszelkimi chorobami organów oddechowych, usuwa cierpienia przy oddechaniu i ma jedyną wartość zarówno dla dzieci, jak i dla dorosłych. Przez lekarstwo powagiżbadany i polecony. Ma przyjemny smak.

1 flaszka 2 K 20 h. Począz po poprzednim nadesłaniu 2 K 90 h wysyła się franko 1 flaszka, za 7 K 3 flaszki, za 20 K 10 flaszek. Nie dajcie sobie nigdzie wciskać innych środków!

Wyrób i główny skład
w aptece B. Fragnera

c. k. dostawcy nadwornego

PRAGA-III. nr. 203.
W Cieszyńsku w nast. aptekach: Ed. Raschka, Dr. Zaar, Karol Turek.

BACZ-
NOŚĆ na
nazwę pre-
paratu!



BACZ-
NOŚĆ na
tę markę
ochronną!

Młockarnie ręczne i kieratowe

młynki (burdaki), kieraty (geple), wirówki, maszyny do kopania ziemniaków, siewniki i t. p. oraz maszyny do szycia i rowery, jak najlepsze fabrykaty, sprzedaje po jak najprzystępniejszych cenach i warunkach
GUSTAW BLUMENKRANZ, skład maszyn, CIESZYŃ, Saska Kępa l. 23, II. piętro.

„KRYSTAŁ”

Spółka z ogr. odp.

POLSKA FABRYKA WARSZAWSKICH
CUKRÓW I CZEKOLADY
poleca:

WARSZAWSKIE KARMEŁKI
wyrabiane systemem

Witolda Sobolewskiego

Właściciele fabryki: Wacław Wasilewski i S-ka.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszyńsku

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU „DZIEDZICTWA” NA STARYM TARGU — Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje



Czeki pocztowe
na żądanie.

**wkładki na oszczędność**

i płać od nich



od dnia następnego po wpłacie.



Czeki pocztowe
na żądanie.



Dręczące, reumatyczne,
gośćcowe, nęwralgiczne
bole
łagodzą szybko

zalecany przez
wiele lekarsk.
powag

CONTRHEUMAN.

Służy do szybkiego uspokojenia ukojenia bóleści, do wciągania nabrzmiałości i przywrócenia ruchliwości stawów i usuwania uczucia swędzenia i działa zdumiewająco skutecznie przy nacieraniu, masowaniu lub przy okładach i t. d.

Wyrób i główny skład
w aptece B. FRAGNERA

c. k. dostawcy nadw., PRAGA-III. nr. 203.

Przy poprzednim nadesłaniu
K 1-50 wysyła się franko 1 tubę
„ 5— „ „ „ 5 tub
„ 9— „ „ „ 10 „

Bacznosc na nazwę preparatu i wytwórcy

Składy w aptekach.

W CIESZYŃSKU: Edw. Raschka, Dr. K. Zaar, Karol Turek

Wszelkie szycie

BIELIZNY,

SZAT WIEJSKICH,

SUKNI MIEJSKICH

po niskich cenach do szycia przyjmują

Kursa gospodarstwa domowego

POLSKIEGO ZWIĄZKU NIEWIAST KATOL.
w CIESZYŃSKU, ul. Ratuszowa 5.

Dla muzykantów!

nuty na różne instrumenty, szkoły, papier nutowy, zeszyty nutowe (Marsch-Büchel), pióra do pisania nut i t. d.
poleca

Księgarnia EDW. FEITZINGERA w Cieszyńsku.

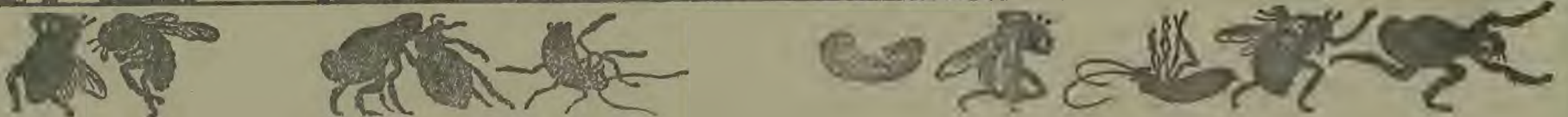


Zacherlin

pomaga znakomicie jako
niedościgniony zabójca
owadów.

Prawdziwy tylko we flaszkach.

:: Do nabycia, gdzie wiszą plakaty. ::



GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

ona z przesyłką pocztową:
ratorocznie 7 K — b
półrocznie 3 „ 50 „
wartalnie 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
ratorocznie 6 K — b
półrocznie 3 „ — „
wartalnie 1 „ 50 „

Numerów pojedynczych ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia „Dzielnictwa“, plac Teatralny 8; księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec „pod Modrą“; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszynie, środa, dnia 6. maja 1914.

Nr. 36.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Trzeci Maj!

Niech pokolenia pokoleniom podają pamiętkę dnia tego.

J. Zboiński, mowa 3. maja 1791.

Dzień ten był roku 1791, w Warszawie, stolicy ówczesnej Polski, wielką uroczystością, świętem narodowym. Cała Warszawa przybrała odświętną szatę i skupiała się około zamku królewskiego. Bo oto reprezentacja narodu, Sejm zwany Czteroletnim miał w tym dniu razem z królem Stanisławem Augustem uroczyste zaprzysiężenie nowej ustawy rządowej czyli Konstytucji, która miała podnieść do upadku i haniebną zależność od obcych mocarstw państwo polskie i zapoczątkować nowy okres jego rozwoju. Była to zaiste wielka i uroczysta chwila, dzień, jakim się bodaj żaden naród pochłubić nie może, i dlatego wartoby się nad nim trochę zastanowić. Należy choćby tylko pobieżnie przypomnieć sobie najważniejsze reformy, jakie w tym dniu przysięgą przypieczętowano, aby lepiej poznać doniosłość owej historycznej chwili.

Jedną z najważniejszych reform Konstytucji Trzeciego Maja było ustanowienie dziedziczności tronu królewskiego i utworzenie silnego rządu. Brak silnego rządu był powodem, że w Polsce panowała anarchia, a wybieralność królów była wygodnym płaszczykiem dla sąsiednich mocarstw do mieszaniny się w sprawy polskie. Doszło do tego, że w 18. wieku Polska wyglądała jak dom zajezdny, w którym bezkarnie gospodarowali Moskale i Prusacy, wogóle każdy, kto miał siłę, a gospodarz król był bezsilny wobec nieproszonej gości, bo nie było wojska, któreby przepędziło przybłędów na cztery wiatry. Największe zamieszanie w kraju panowało podczas bezkrólewia. Ubiegających się o tron polski było zawsze podostatkiem i jeden drugiego starał się prześcignąć w hojnym sypaniu groszem dla

swych wyborców, a tych było dużo, bo każdy szlachcic miał prawo wyboru króla. Taki stan trwał w Polsce od 200 lat, bo od śmierci ostatniego z Jagiellonów Zygmunta Augusta (1572). A przysięga trzeba, że Polacy nie zawsze szczęśliwie królów wybierali. Aby tym gorszący stosunkom kres położyć, ustanawiała Konstytucja Trzeciego Maja, że odtąd ma być tron polski dziedziczny, a nie wybieralny. Królowi dodano do pomocy w rządzeniu krajem ministrów odpowiedzialnych przed sejmem, i wzmocniono wpływ na rządy, który dotąd tylko w bardzo ograniczonej mierze posiadał.

Drugim ważnym postanowieniem było zniesienie t. z. liberum veto. Było to prawo zwyczajowe, którego jednak na nieszczęście dla Polski pilnie przestrzegano. Polegało ono na tem, że każdy poseł na sejm, gdy się nie zgadzał na uchwały sejmu i wyrzekł: »nie pozwalam«, tem samem znosił ową uchwałę. Choćby ustawa była jak najlepsza dla całego kraju, jeżeli się tylko jednemu nie podobała i jeżeli zaprotestował przeciwko niej, nie dochodziła do skutku, a nawet uchwały przedtem powzięte traciły moc obowiązującą i sejm się rozwiązywał. Jasne jest, że przestrzeganie takiego zwyczaju było nadzwyczaj szkodliwe i ułatwiałoby ludziom, którzy się nie zgadzali z rządem, i obcym mocarstwom, które w tem miały interes, praktyki na szkodę całego kraju. Ludzi podłych i gotowych na wszystko za pieniądze nigdy nie brakło i to nie tylko w Polsce, ale wszędzie. I teraz nie trudno takich znaleźć. Gdyby tak teraz taki zwyczaj zaprowadzić, toby napewno liczba kandydatów na krzesło poselskie wzrosła, a rządowi wnetby zabrakło pieniędzy do przeprowadzenia swych uchwał. Od czasu, gdy się ów zwyczaj w Polsce przyjął, rzadko który sejm spokojnie ukończył swoje obrady. Że zaś król bez uchwały sejmu był skrzepowany w rządzeniu krajem, przeto nieporządek stawał się coraz większym. Ubolewali nad tem ludzie, którym

dobro kraju na sercu leżało, pisali rozprawy o szkodliwości takiego postępowania, ale ostatecznie trudno było większość przekonać, i zło panoszyło się dalej, dopóki go Konstytucja 3-go Maja nie usunęła. Nie podobało się to sąsiednim mocarstwom, że Polacy zaczynają się sami, bez ich pomocy, rządzić, że im odbierają łatwą sposobność utrzymania Polski w nieładzie i bezsilności wobec ich zamiarów. Z chwilą, gdy już nie zważano na »liberum veto« i gdy tron miał być dziedziczny, ich wpływy i znaczenie w Polsce upadały.

Postarano się także o reformę sądownictwa, które również nie domagało. Urządzono je w ten sposób, »by każdy człowiek blisko dla siebie znalazł sprawiedliwość, żeby przestępny widział wszędzie groźną nad sobą rękę krajowego Rządu«. Zapowiedziano wydanie nowego zbioru praw cywilnych i kryminalnych.

Mieszczanie uzyskali przez Konstytucję 3. Maja prawo stosowane dotąd tylko do szlachty, iż nie wolno ich aresztować, dopóki się im winy nie udowodniło, prawo nabywania dóbr ziemskich i prawo posiadania godności. Usunięto przedział klasowy między szlachtą a mieszczaństwem postanowieniem, że i szlachcic może przyjąć prawo miejskie (zostać mieszczaninem) bez utraty swych praw. Prócz tego dano im dosyć obszerny samorząd. Jeżeli się patrzymy na postanowienia Konstytucji 3. Maja, dotyczących mieszczaństwa z naszego punktu widzenia, to się nam wydają niczem nadzwyczajnem. Trzeba jednak zważyć dawniejsze uposzczenie mieszczaństwa, ogólne wtedy w całej Europie (z wyjątkiem Niemiec) i przypomnieć sobie, że mniej więcej w tym samym czasie mieszczaństwo paryskie pławiło się w krwi arystokracji, dochodząc tych samych praw obywatelskich, a wtenczas w innem świetle się nam reformy Konstytucji 3. Maja przedstawiają.

HELENA SCHMIDTOWA.

Lud się budzi.

Rzecz osnuta na tle prawdziwych zdarzeń.

— Moja droga panno Luniu, bardzo proszę zapukać do klasy: przyszedł wójt i przysiężny z ważną sprawą od gminy, — ludzie czasu nie mają, dawno minęła czwarta, a on nie wypuszcza dzieci z klasy.

— Zobacz-no, Maniu, na rozkład, jaka to była godzina, — mówiła zafrasowana pani kierownikowa, zwracając się do ślicznej złotowłosej córeczki.

— Oho, mamusiu, bez podziału godzin odgaduję, że to niezawodnie geografia i historia.

— Zawsze we czwartki nie można doczekać się przyjsia tatusia, — mówiła rezolutna dziewczynka, — ale ja za nic w świecie nie poszłabym po niego; tatuś bardzo nie lubi, gdy mu kto przeszkadza, zwłaszcza gdy uczy historii polskiej.

Spojrzałam na zegarek; istotnie dochodziły trzy kwadranse na piątą; zwróciłam się więc w stronę izby szkolnej.

Z daleka słyhać było donośny, pełen zapachu, głos nauczyciela. Na zapukanie nie usłyszałam żadnej odpowiedzi, — otworzyłam lekko drzwi, nikt mnie nie spostrzegł. Stałam i zaczęłam słuchać z największym zajęciem:

... tak, tego dobra, ziemi ojczystej strzeżcie jak największego skarbu, w niem siła!

Wpierw życie oddajcie, zanim mielibyście wyzbyć się kawałka ziemi!

Do was zwraca się ojczyzna, do ludu polskiego, a wy jesteście synami tego ludu.

Myśmy jej krew i życie ofiarowywali, kiedy sześćdziesiąty trzeci rok pod broń nas powołał, — wy pot i trud i pracę złożcie jej w ofierze!

Na was przyszła kolej i gdy dorośniecie, nieście ochoczo daninę miłej ojczyźnie.

Bez względu na to, gdzie wam losy przeznaczą pracować, pracujcie i wszystkie siły obróćcie na to, aby zaniebdania dawne wynagrodzić.

Jeśli wola Boża tu was osadzi w rodzinnej wiosce, to zdala od karczmy, słyszyście, zdala od karczmy pracujcie, — a wolne chwile na czytaniu książek spędzajcie.

A jeśli w świat daleki pójdziecie szukać chleba, to idźcie w imię Boga, ale zawsze z myślą o powrocie — i o tem, aby za grosz zaszczydzonej ziemi dokupić i na ojczystym potem osiąść zagonie i pracować, — bez wytechnienia pracować i wrogowi swej pracy nie dać.

Czy rozumiecie? — Jeśli ziemi przysporzycie, jeśli na niej pracować będziecie z myślą o miłej ojczyźnie, to wy, jedynie wy, synowie ludu

polskiego, wskrzesicie ją, — podniesiecie wieko z trumny matki naszej, ojczyzny.

Wyście do tego wezwani, lud polski do tej misji wybrany, — przepowiedzieli wielcy prorokowie narodu — wyście najlepszymi dziećmi, wyście synami tego ludu, wy będziecie pracować owocnie, — a mnie i nam wtedy nie żałować i tych, co pomarli w Sybirze, i tych, co poginęli w cytadeli, i tych, co jak ja odnosili rany na polach bitew i, co najgorsze, wolność ojczyzny drogą przeżyli.

Tak — przyszłość narodu od was zależy. — I gdybym nie wierzył, że wy to spełnicie, wołałbym, żeby... — głos mu się załamał i pot wystąpił na skronie — dreszcz zapachu przeszedł po klasie.

— Panie nauczycielu, jak tylko dorosnę, odkupię ten kawałek na górze, przy lesie, co to mój stryk sprzedał koloniście, — mówił w najwyższym uniesieniu trzynastoletni chłopak o dużych, ognistych oczach. Był to Jędrzek W., jeden z najzdolniejszych uczniów tej klasy.

— Władek, Władek, — zabrzmiał nagle głos zniecierpliwionej do najwyższego stopnia pani kierownikowej — kiedyż ta lekcja się skończy? ludzie czasu nie mają, wójt i przysiężny od dawna czekają na ciebie. —

Czar prysnął. — Nauka była skończona.

(C. d. n.)

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach „Gwiazdki Cieszyńskiej“! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

Stosunkowo najmniej zrobiła Konstytucja 3. Maja dla ludu włościańskiego. Zapewniono mu tylko opiekę prawa i rządu, nie uwalniając go od zależności od swego pana. Trudno byłoby narażać konstytucję, która by większe swobody dawała ludności wiejskiej, na opór szlachty, który mógł wszystko zniweczyć. Zważyć należy, że i gdzieindziej nie było inaczej, a jeżeli nie gorzej, to w każdym razie nie lepiej niż w Polsce. Rzadki to, może niebywały w historii wypadek, aby jedna klasa wyrzekała się swego panowania nad drugą, skoro do tego nie była zmuszona, nawet pomoc rządu nie zawsze w tem była skuteczną w krajach, gdzie rządy były bez porównania silniejsze od polskiego. Sejm węgierski odmówił swego udziału w zamierzonym przez Maryę Teresę uregulowaniu stosunku między chłopem a dziedzicem; podobnie i Fryderyk II. pruski, chociaż u siebie niczem nie związany, nie mógł skasować pańszczyzny. Tylko Zgromadzenie Narodowe francuskie jednym zamachem zniósł z chłopów i z jego ziem wszelką zawisłość od pana. Stało się to gwałtownie, z krzywdą większych właścicieli, zrujnowało ich materialnie, dobiło politycznie, ale stać się mogło, bo już wtedy nie król ani szlachta, ale mieszczaństwo rządziło.

Nie wszystko było w Konstytucji 3. Maja doskonałe, to musimy przyznać, jednak mimo usterek stanowi ona chlubę narodu polskiego i świadczy głośno o tem, że naród, którego przedstawiciele na taki akt się zdobyli, nie zasłużył na los, jaki go spotkał. Konstytucja 3. Maja to zapowiedź odrodzenia narodu, ostatni można powiedzieć wspaniały gest, który Europę zadziwił. Nikt się nie spodziewał, by społeczeństwo pogrążone w nieładzie i dlatego bezsilne było zdolne do tak radykalnej naprawy stosunków bez użycia przemocy. I kto zna Konstytucję 3. Maja, ten zrozumie, że kłamstwem było twierdzenie trzech mocarstw zaborczych, że dlatego rozbierają między siebie Polskę, by w niej ład zaprowadzić. Ze reformy 3. Maja nie doszły do skutku, to już nie wina Polski, ale jej sąsiadów.

Na nasze pokolenie spadł obowiązek wypełnienia tego, czemu wrogowie Polski przeszkodzili, wprowadzenia w czyn wielkich zamiarów naszych wielkich przodków. Ich wielki zapał, ich mądre rady, ich czyny powinny nam być wzorem przy spełnianiu obowiązków narodowych.

I my mamy święty ogień rycerskiego zapału, który może sprawić cuda, o jakich nawet nie marzą rachunkowi dyplomaci — ale samym zapałem żyć trudno; nam potrzeba energii na codzień, trzeba otrząsnąć się z duchowego i materialnego lenistwa, a nadewszystko trzeba wytrwania, co nigdy nie powiesi o sobie: dosyć

na teraz, odpocznijmy i ucieszymy się tem, cośmy zrobili.

Przyznajmy, że mamy tę słabość, iż po dokonaniu jakiego dzieła lubimy aż do zgnęśnienia odpoczywać na laurach. Możemy się pochłubić zdobyczami narodowymi, które przyniosła zaszczyt naszej przeszłości, ale cóż, kiedy za długo bawimy się niemi i cieszymy, zapominając, że wróg nie śpi...

Więcej więc czynu, niż zabawy i gadaniny!

Ale czynu zbiorowego! Niech się nareszcie odmieni ten opłakany stan, że zgodę mamy od narodowego święta, na codzień zaś zostaje nam gorzki chleb nieufności, podejrzliwości...

- Ile światła w twojej duszy,
- Tyle słońca świecić będzie,
- Tyle ziarna kłosa dadzą,
- Ile potu na twej grzędzie.

Pamiętajmy, że my sami możemy jedynie poprawić swą dolę!

A nie będziesz zła jej droga
Ani z wschodu, ni zachodu,
Jeno z wiary w lepsze jutro,
Jeno z pracy dla narodu.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. W poniedziałek o godz. 3. po południu w pokoju prezydyalnym w parlamencie zebrała się konferencja przewodniczących stronnictw na naradę w sprawie zwołania parlamentu. Udział biorą w niej przedstawiciele stronnictw niemieckich, czeskich, polskich, socjaliści i inne drobniejsze frakcje. Konferencję zagał prezydent Sylwester, poczem hr. Stürgkh wygłosił obszernie przemówienie w sprawie konieczności zwołania parlamentu i dobrych chęci w tym kierunku ze strony rządu. Jak w kołach politycznych utrzymują, hrabia Stürgkh będzie w tych dniach u cesarza i przedstawi mu wynik narad, oraz propozycję zwołania Izby. Nie sądzą jednak, aby konferencja dała dodatni rezultat. Gdyby nawet letnia sesja doszła do skutku, trwać będzie tylko kilka dni i będzie bez znaczenia. — Dzienniki donoszą, że w stronnictwach czeskich doszło do porozumienia w sprawie stanowiska na dzisiejszej konferencji. Czesi domagają się, aby zostały rozpisane wybory do Sejmu. Gdy to nastąpi, pozwolą na zwołanie Izby. Program prac Sejmu czeskiego ma być przedłożony do zatwierdzenia obu obozom, czeskiemu i niemieckiemu.

— »Korrespondenz Wilhelm« donosi o sta-

nie zdrowia cesarza: Spoczynek nocny cesarza z niedzieli na poniedziałek doznał w drugiej połowie nocy przerw. Ogólny stan mimo tego jest zadowolający. Z powodu niepogody katar u cesarza znowu powrócił, także zwiększył się kaszel. Cesarz nie odbył w poniedziałek zwykłego spaceru.

— W delegacjach wypowiedział hr. Berchtold swoje exposé czyli wykład o polityce zagranicznej i przedłożył tak zwaną czerwoną księgę czyli zbiór dokumentów z czasu wojny bałkańskiej. Nie umieszczamy szczegółów z tego wykładu ani także wyciągu z dokumentów księgi czerwonej, ponieważ nic nowego i ciekawego nie mieszczą, tylko rzeczy wszystkim już znane, opisane już niejednokrotnie w »Gwiazdce«. Nic dziwnego też, że delegaci bardzo są niezadowoleni, że jeżeli wszystko jest w porządku, jak hr. Berchtold głosi, to na co rząd domaga się na r. 1914/5 trzy ćwierci miliarda na wojsko i flotę? Spodziewać się należy, że w delegacjach toczyć się będą burzliwe debaty.

ALBANIA. »Die Zeit« przedstawia sytuację w Albanii jako bardzo groźną. Stwierdza, że miarodajne koła w Durazzo, zajęte bankietami i zabawami, wogóle nie zdają sobie sprawy z całej grozy sytuacji. Nie ulega kwestyi, że ostatnia utarczka między Albańczykami a Epirotami koło Leskowic była fatalną klęską dla Albanii. Epiroci teraz gromadzą swe siły, aby następnie zaatakować Albańczyków. Ostatnie odwiedziny włoskiego księcia Abruzzów w Durazzo miały znaczenie wysoce polityczne. Księżę, który zjawił się w galowym mundurze admirała, wręczył księciu albańskiemu pismo odręczne króla włoskiego. W piśmie tem król włoski wyraża przekonanie, że podarek Włoch w formie broni i amunicji przyjęty zostanie życzliwie przez Albańczyków. Król zapewnia ks. Wieda o swojej przyjaźni i wyraża nadzieję, że ks. Wilhelm walkę z powstańcami doprowadzi wkrótce do końca.

— Agencja Stefana donosi: Poseł grecki wręczył włoskiemu ministrowi spraw zagranicznych notę, donoszącą, że opróżnienie Albanii zostało już ukończonym. Poseł zawiadomił dalej ministra, że blokada portu Santi Quaranta została zniesioną.

ANGLIA. Wiadomość o sprowadzeniu przez Ulsterczyków wielkich zapasów broni i amunicji wywołała w Londynie w kołach rządowych wielkie wrażenie. Około 600 ochotników ulsterowych na dany sygnał obsadziło dworzec kolejowy, jako też wszystkie urzędy telegraficzne i telefoniczne, zarazem armia rewolucyjna obsadziła wszystkie ważniejsze przejścia i drogi nad wybrzeżem. Po tych przygotowaniach przybył parowiec »Mountjoy« z ładunkiem broni do portu. Broń rozdano w mig, a wła-

KS. JÓZEF LUBOJACKI.

Przyczynki do historii kościoła w Jabłonkowie.

(Dokończenie.)

W r. 1652. był proboszczem Floryan Stokowski, z diecezji krakowskiej, wówczas nieobecny; błakał się gdzieś po świecie. Zastępował go Maciej Fabritius, tak samo z diecezji krakowskiej, wyświęcony w roku 1648. w Krakowie. W r. 1679. był proboszczem Stanisław Czekasius, człowiek więcej świecki, bo nosił nawet i pierścienie; w r. 1687. Jakób Sebastian Herdel, Jabłonkowanin, 34 lat liczący, wyświęcony w r. 1681. ad titulum miasta Jabłonkowa. Inwestowany był w r. 1683. (2. maja). Jako ksiądz pozyskał dla Kościoła katolickiego 700 ludzi.

Dochody kościoła jabłonkowskiego były według relacji z r. 1652. następujące: Adam Dias płacił z pola rocznie 18 groszy, a Maciej Biyakonczyk 17 groszy. Resztę na potrzeby kościelne dostarczały dobrowolne datki. Jakie, wizytator nie wspomina. Zdaje się, że nie miał kościelnych rejestrów w ręce, w których były spisane świadectwa już to cechów jabłonkowskich, już to parafian ze wsi na rzecz kościoła. Spisy te wziął z sobą w r. 1652. prob. Stokowski. Atoli kościół musiał mieć dochody dosyć wielkie. Szczególnie otrzymywał dużo wosku, jak o tem świadczą niektóre artykuły w przywileju księżny Elżbiety Lukrecyi, cechu rzeźniczemu w r. 1645. dane — nieznane dotąd. Był n. p. przepis:

jeżeli się mistrz na zgromadzenie cechowe spóźnił, musiał dać za karę 1 funt wosku; jeżeli przyszedł późno na pogrzebek, dał ½ funtu wosku; jeżeli kto z majstrów zdradzał żonie albo komu innemu cechowe tajemnice, był zobowiązany dać ½ kamienia (10 funtów) wosku. A rzeczy te zdarzały się często. Część wosku oddawano do kościoła, jak wynika ze starych protokołów cechowych.

Do kościoła należało i pole. W r. 1652. wspomina archidyakon ogólnie, że pole jest »nad Olsu«. W r. 1679. określa już bliżej, gdzie to pole, »nieurodzajne i kamieniste«, jest. Część pola była »po prawej stronie drogi, prowadzącej do Cieszyna, między polem Jakóba Hyczka i Baltazara Szturca«. Druga część była w stronę Witaliszowa (Vitalischium versus), między polem Jerzego Mrowca i Andrzeja Skrzeka. Jak było wielkie, wizytator nie wspomina.

Obowiązkiem parafian było to pole proboszczowi zorać, zboże zasiać, pożąć je i zwieźć do stodoły. Obowiązki te były bliżej określone w przywileju księcia Adama Wacława z dnia 5. października 1615. roku. Przywilej miał proboszcz w skrzynce razem z innymi dokumentami w kościele, z obawy może, żeby się mu nie spalił. Mieszczanie jabłonkowskie musieli proboszczowi w jesieni zorać 10 ćwiertni pola i tyleż obsiać; oprócz tego wywieźć po 1 wozie nawozu, dokądby proboszcz rozkazał, i nawóz po polu rozrzucić. Za pracę otrzymywali małą beczkę piwa. Z Gródku (w r. 1652.: de Grudeczka; w r. 1679.: de Grudek) orali siedlacy

6 ćwiertni i 6 ćwiertni obsiewali. Proboszcz im dawał za pracę 4 garncie piwa i obiad. Z Nawisia (w r. 1652.: de Nawieyska; w r. 1679.: de villa Nawisie) orali siedlacy tak samo 6 ćwiertni i też tyle obsiewali. Za to mieli od proboszcza 8 garnców piwa. Z Milikowa, z Boconowic i z Mostów (w r. 1652.: de Milikow, Boconowice et Mostarze) posyłali na żniwa siedlacy po 1 osobie; z Bukowca, z Piosku i Piosiecznego (w r. 1652.: Bukowscy, z Piosku i Piosiecznego) tak samo po 1 osobie. Te musiały siano i zboże posieć (w r. 1652. mówi archidyakon: metere vulgo posiecz) i do stodoły zwieźć. Z Boconowic, z Milikowa i z Mostów nie otrzymywali siedlacy za pracę nic, bo byli »bogaci i mieli dobre pola«. Z drugich 3 wsi dawał proboszcz ludziom 8 garnców piwa.

Kłopoty miał proboszcz z drogami przez farskie pola — a właściwie z ludźmi, bo mu jeździli po polach, zamiast po drodze. Jeździć mogli Jabłonkowanin i bydło prowadzić po tych drogach, ale za pozwoleniem proboszcza. Musieli jednakże pole płotkiem od drogi odgrodzić. Jeżeli przyłapano kogo z końmi albo krowami na farskim polu, musiał właściciel zapłacić karę według oszacowania sędziego. Jeżeli kto robił częściej szkodę, zabrano mu bydło do gminy, ewentualnie na zamek.

Proboszcz miał też dziesięcinę. Ciekawą jest przytem rzeczka tendencja zobowiązań względem proboszcza. Daje się odczuwać częściowo wpływ prawa niemieckiego, które dążyło do płacenia różnych świadczeń nie w naturze, ale w pieniądzu.

dze angielskie nie były w stanie temu przeszkodzić. Prezydent ministrów Asquith, który chciał wyjechać z Londynu na odpoczynek letni, po otrzymaniu tej wiadomości zatrzymał się jeszcze i miał długie narady z sekretarzem stanu dla Irlandyi, Birellem. Na razie Ulsterowcy są panami położenia. Okazali, że dobrze są zorganizowani pod względem militarnym i rząd trudną będzie miał z nimi sprawę.

CHINY. Uchwalono tymczasową konstytucję chińska, która składa wszelką władzę w ręce prezydenta republiki. Ostateczną konstytucję opracuje komisja, złożona z 10 członków, którą wybierze wydział rządowy. Opracowany przez tę komisję projekt przedłożony zostanie zebraniu narodowemu. Aż do ogłoszenia ostatecznej konstytucji obowiązywać ma konstytucja tymczasowa. Według niej prezydent odpowiedzialny jest przed narodem, wykonuje on kontrolę nad administracją, zawiera traktaty z współudziałem parlamentu, może zwoływać, odraczać i rozwiązywać parlament, wnosi etat i przedłożenia ustaw, może nawet ustawy przyjąć, choćby większością $\frac{3}{4}$ odrzucać i nie publikować ich.

MEKSYK. Po konferencji sekretarza Zjednoczonych Stanów Bryana z trzema zastępcami pośredniczących państw południowo-amerykańskich departament państwowy ogłosił komunikat tej treści, że pośrednicy wręczyli rządowi Stanów Zjednoczonych oraz Huercie i Carranzy wezwanie do zamianowania swoich zastępców, celem rokowań z pośrednikami. Z Nowego Jorku donoszą, że Huerta zamierza opuścić potajemnie stolicę i uciec na okręcie hiszpańskim lub francuskim. Upadek Huerty jest bliski. Podług telegramów pism amerykańskich, część zwolenników Huerty pragnie, aby Huerta zrzekł się. W razie, gdyby się opierał, chcą go gwałtem odesłać do Europy. Huerta podejrzewa, że minister spraw wewnętrznych uknuł spisek na niego i chce zająć jego miejsce.

Z Cieszyna i okolicy.

Reforma wyborcza na Śląsku. »Reichspost« donosi, że Czesi, zamieszkujący Śląsk, wobec projektu zmiany reformy wyborczej do Sejmu przedłożyli większości sejmowej program ugody, który zawiera następujące żądania: Reformy administracji krajowej i ordynacji wyborczej do Sejmu, autonomii narodowościowej dla wszystkich trzech szczepów zamieszkujących kraj. — Wszystkie trzy języki krajowe mają być równouprawnione. Stolica Opawa, jako też miasto Frydek, mają być dwujęzyczne, t. j. niemiecko-czeskie. Miasto

Dziesięcinę dawano na św. Marcina z Jabłonkowa i z Nawsia. Zboże miało być piękne i czyste. Jeżeli komu nie było można dać zboża, musiał zapłacić tyle, ileby się za część jemu należną zapłaciło na targu na rynku w Cieszynie. Kto zboża albo pieniędzy nie dał, płacił za karę do komory książej 2 zł. Ile dawali mieszczanie i siedlacy zboża, archidyakon nie wspomina. Inni parafianie płacili zamiast dziesięciny w zbożu: w mieście zagrodnicy po 9 groszy, chałupnicy po 3 gr.; z Gródka siedlacy i zagrodnicy po 12 gr.; z Bukowca, z Piosku, z Piosecznego siedlacy i zagrodnicy po 12 groszy, chałupnicy po 3 gr.; z Jasnowic siedlacy i zagrodnicy po 9 gr., chałupnicy po 2 gr. Wójtowie mieli dbać o to, żeby regularnie płacono.

Oprócz tego dawali mieszczanie jabłonkowscy przy każdorazowym warzeniu piwa proboszczowi 4 garnce piwa; Jabłonkowie i ze wsi, z wyjątkiem Nawsia i Gródka, musieli po 1 wozie drzewa przywieźć; od komory otrzymywał proboszcz 8 wozów drzewa.

Śludzy kościelni, t. j. organista i nauczyciel, byli zwolnieni od pracy i różnych ciężarów publicznych. Nauczycielowi dawali mieszczanie po 3 gr., z Nawsia 18 gr., z Piosku 9 gr.; od ślubu miał organista 3 gr., od wywozu 8 gr.

Nauczycielem był w r. 1688. Jerzy Eysner, organistą Dawid Kopecki. Budynek szkolny był niedaleko probostwa i drewniany. Do szkoły uczęszczało w r. 1687. w lecie 60 dzieci, w zimie trochę więcej.

Cieszyn i Bielsko mają być dwujęzyczne, a mianowicie niemiecko-polskie. Gminy i urzędy autonomiczne obowiązane są załatwiać podania we wszystkich trzech językach krajowych. Urzędy państwowe w całym kraju mają być trzyjęzyczne. Sejm wybiera kurje narodowościowe dla wyboru członków wydziału krajowego i członków komisji. Urzędnicy krajowi mają być mianowani według klucza narodowościowego z pośród wszystkich trzech narodowości, zamieszkujących kraj.

Walka o sanatorium dla górników w Bystrej. W niedzielę, d. 26. z. m. odbyło się w Orłowej zgromadzenie delegatów II. grupy unii górników (przymusowo ubezpieczonych) w sprawie sanatorium dla górników w Bystrej, zwanego przez separatystów czeskich. Uchwalono, celem utrzymania tego sanatorium, przymusowe podniesienie wkładek od członków o 32 h co 2 tygodnie. Dotąd płacili górnicy 40 h miesięcznie na ten cel. Separatysty czescy zakwestyonowali ważność uchwały, poczem demonstracyjnie opuścili salę obrad. O ile jesteśmy poinformowani, to sprawa ta nie jest jeszcze ostatecznie załatwiona, bo za podwyższeniem wkładek nie było absolutnej większości.

Cieszyński teatr niemiecki w Bośni i Hercegowinie. Z okazji przedstawień teatru niemieckiego z Cieszyna, który zjechał do Mostaru, urządziło tam kilkudziesięciu uczniów serbskich i chorwackich demonstrację. W chwili przedstawienia wtargnęło na salę kilkudziesięciu młodzieńców i urządziło »kocią muzykę«. Obecni oficerowie rzucili się na demonstrantów i kilku z nich poranili. Uczniów, którzy demonstrowali, wykluczono z zakładów naukowych. Demonstrację spowodowały pogłoski, iż dochód z przedstawienia przeznaczony jest na cele propagandy niemieckiej, głównie na wywłaszczenie w Poznańskim. Gdy teatr ten miał przedstawienia w Serajewie, gazety serbskie zwróciły uwagę na fakt, że teatr ten w Cieszynie ma na celu walki przeciw Polakom i wezwały ludność, aby na przedstawienia nie uczęszczała.

Asenterunek rekrutów z miasta Cieszyna odbył się w poniedziałek, dnia 4. b. m. Z pierwszej klasy stawało 49, z czego za zdolnych uznano 15; z drugiej 44, wzięto 5; z trzeciej 26, wzięto 2.

W oczach »Ślązaka« zbrodnia. Przy wspomnieniu o śmierci marszałka Galicyi ś. p. Gołuchowskiego wylewa »Ślązak« krokodyle łzy nad tem, że ojciec ś. p. marszałka, Agenor Gołuchowski, »przyczynił się do usunięcia z Galicyi prawdziwie austriackich (czytaj: szowinistyczno-niemieckich) sfer urzędniczych«, w których błogie owoce pracy opływać może jeszcze nasz Śląsk.

J. Koźdoń posłem niemieckim. Niedawno doniosła »Gwiazdka Cieszyńska«, że »Ślązak« dzięki swej stylizacji, choć może niechętnie, zaliczył J. Koźdonia do posłów niemieckich; sam J. Koźdoń oświadczył w swej samochwalbie czy samoobronie w »Ślązaku« z powodu procesu prasowego, że nigdy nie poczuwał się za Polaka i nie należał do żadnego towarzystwa polskiego, — po czesku, o ile wiemy, nie umie, — więc według słów swoich, nie uważając się za Polaka, uważa się za Niemca. Ostatecznie swą przynależność do posłów niemieckich przypieczętował tem, że gdy słowiańscy posłowie opu-

ścili Sejm, on pozostał z Niemcami. Lepiej więc od razu zrzucić maskę i ludu nie tumanić. »Obrońcy ludu śląskiego«, czy to w porządku, by ludność naszą zastępował poseł, uchodzący za Niemca?!

W Banku cieszyńskim kredytowym w Cieszynie złożyło w ciągu miesiąca kwietnia 216 stron na wkładki oszczędności 35.508 K 25 h, a wyjęło 21.452 K 70 h. Stan wkładek oszczędności wynosił z końcem kwietnia 1.021.274 K 97 h i 58.017 K 35 h udziałów, razem 1.079.292 K 32 h. Suma wypożyczeń wynosiła 1.107.370 K 96 h. Bank płaci za wkładki 4½%. Filia w Dziedziach miała w kwietniu wkładek oszczędności wpłaconych 11.377 K 08 h, a wyjętych 1563 K 33 h.

Z Bielska. (Wrzenie wśród robotników tkackich.) W tutejszych tkalniach zaczyna wrzeć wśród robotników, którzy żądają podwyższenia płacy. Tymczasem przedsiębiorstwa nie chcą o tem nic słyszeć, ponieważ jeszcze przesilenie bałkańskie, wśród którego miały utracić co 15 milionów — daje im się dotkliwie odczuwać. W fabryce Schanzera zastrajkowało już 81 tkaczy.

Z Białej. Aresztowano tu znanego złodzieja koni, handlarza Fidora. Podczas aresztowania groził on kierownikowi policyi Bezdekowi, rewolwerem. Okazało się, że Fidor właśnie jest owym złodziejem, który skradł ze stajni hr. Larischa w Starem Mieście przy Frysztacie parę koni wartości 1400 K.

Z Jabłonkowa. Przebrała się nareszcie miarka cierpliwości mądrej głowy naszego miasta. Chce być sławnym i u siebie, ale jakoś nie można. Wszystko, co dotąd wymyślił, wysmiano. Zbudował ratusz za grube tysiące, sprowadził robotników aż z Wiednia, by miejscowi ludzie mogli się przypatrywać tylko i głową kiwać, ale nie podobało się im to, bo Jabłonkowie nie są bardzo kapryśni. Kupił pieska, teraz miejskiego, dał go ryżem karmić, kazał nim dzieci w szkole straszyć, które z nich lód popiołem posypało, ale i to im się nie podoba. Dał się wybrać kuratorem klasztoru, aby szpitala nie wybudować, i to się im nie podoba. Kazał nabyć wóz na wywożenie gnojówki, ale taki, by go próżnego para koni nie uciągała, i to im się nie podoba. Zaprawdę, trudno Jabłonkowiąnom wygodzić. Trzeba było przecież coś wymyślić, by wszyscy nareszcie uznali jego mądrość. Oto przyszła mu genialna myśl. Zamówił dwa wagony ziemniaków, ale nie myślcie sobie do jedzenia, gdzieby tam. Pozapraszał honorowych i niehonorowych obywateli i chcą na tych ziemniakach znienawidzony ratusz po amerykańsku z miasta »odkulać«. Psia para, to będzie dopiero ucieszenie! Ha! Nieprawda, mądra ta nasza głowa, jak nigdzie na Śląsku, a jeżeli i tym razem nie zadowolili wszystkich, gotów się obrazić i opuścić nas na zawsze.

Z Karwiny. (Samobójstwo nieletniego.) W ubiegłym tygodniu powiesił się w mieszkaniu swych rodziców, w kolonii na »Sowińcu« 15-letni Antoni Benda. Powodem rozpaczliwego kroku było rozpasanie i wszelki brak moralnego steru i hamulca tego fizycznie silnie rozwiniętego podrostka. Zeszłego roku opuścił on szkołę, w której był rzadkim gościem i gdzie mieli z nim nauczyciele istną mękę z powodu jego krnąbrności i niemoralnych popędów. **At**

NADZWYCZAJNE WYDANIE.

Byłbym radośnie na korze
wszystkich drzew,
Chciałbym wypisać na piaskach
wszystkich plaż
I wołać wiecznie, dopóki starczy tchu:
Najlepszy obcas »PALMA« —
ja zawsze wierny mu!



rodzice, a szczególnie matka, zaślepiona do swego synalka, nie pozwoliła go ani tknąć i we wszystkich raczej widziała winę, tylko nie w swym ulubieńcu. Skutkiem takiego wychowania było, że gdy chłopak podrośł, nie można sobie było dać z nim rady. Ojciec, widząc, że syna ma do niczego, wziął się ostro do niego, ale już było za późno. Znarowiony chłopak wolał skończyć samobójstwem, aniżeli dać się nakłonić do jakiego porządku i rygoru. Takie są skutki ślepej miłości matczynej!

Rozmaitości.

Katastrofy. Nadszedł telegram, donoszący, że wielki parowiec amerykański »Sibiria« rozbił się w pobliżu Formozy. Na pokładzie okrętu znajdowało się 521 podróżnych i 282 ludzi załogi. Wśród podróżnych znajdowała się p. Burton Harrison, żona generał-gubernatora Filipinów. Pierwszą wiadomość o katastrofie przywiózł parowiec »Minnesota«, który w drodze do Nagasaki znalazł w morzu flaszki, a w niej notatki ze szczegółami katastrofy. O losie podróżnych i załogi nic nie wiadomo. Obawiają się, że wszyscy padli ofiarą katastrofy.

Strasna katastrofa w kopalni. W Beckley w Zachodniej Wirginii w kopalni Nev River nastąpiła eksplozja pyłu węglowego. O katastrofie tej donoszą: Z jednego szybu wydobyto dołąd 67 żywych górników, 5 zwłok i 38 ciężko rannych górników. W innym szybie w głębokości 600 stóp znajduje się jeszcze 187 górników. Ekspedycja ratunkowa usiłowała dostać się do tego szybu, jednak napróżno. Ogółem, jak sądzą, w kopalni zginęło 203 górników.

Siedzący tryb życia, który stoi w związku z zawodem człowieka, działa bez wątpienia niekorzystnie na pewne fizjologiczne czynności ciała. Podczas gdy ludzie, którzy wiele przebywają na wolnym powietrzu, jak: żołnierze, myśliwi, ogrodnicy, wioślanie, listonosze i t. d. bardzo rzadko cierpią na zatwardzenie lub zapchanie, t. zw. obstopacę, stają się często uczeni, adwokaci i literaci, urzędnicy i t. d. ofiarami tego zła, które przez nie-świeżenie nań bacznej uwagi w początkach i wskutek zamedbania pociągnąć może za sobą przykre następstwa. — Przez osłabienie kiszek i zaniedbanie fizjologicznych wypróżnień kiszek powstaje u osób prowadzących siedzący tryb życia zatwardzenie. Środkiem zapobiegawczym jest prawdziwa »Hunyady János« gorzka woda, która — jak się na własnej osobie przekonać można — jest najlepszą, naturalną, przyjemną do wzięcia, szybko i pewnie działającą gorzką wodą; co poświadczają tysiące lekarzy i profesorów uniwersytetu we wszystkich cywilizowanych państwach świata.

Piśmiennictwo.

3. Maja 1791. r. Krakowska Drukarnia nakładowa wydała pod powyższym tytułem małą broszurkę, w której autor bardzo zrozumiale opisuje dzieje Konstytucji 3. Maja. Dziełko zdobi 12 portretów współczesnych osobistości, a do każdego portretu dodany jest krótki życiorys. Powyższą broszurkę polecamy bardzo naszemu ludowi, szczególnie młodzieży. Nabyć ją można w Krakowskiej Drukarni Nakładowej w Krakowie, ul. Kopernika 8.

Ogłoszenia.

Z Polskiej Ostrawy. Koło »Macierzy szkolnej« w P. Ostrawie urządza ku uczczeniu rocznicy konstytucji 3. maja w niedzielę, dnia 10. maja 1914 w sali p. Herlingera na Głównym uroczysty wieczór ludowy. Program: »Kucie kos«, opowiadanie lirnika z »Kościuszki pod Racławicami« i »Wielka«, operetka narodowa w 3 odsłonach ze śpiewami i tańcami (Polonez, Krakowiak, Mazur). Dwie orkiestry: p. Loeffelholza i mandolinowa. Początek ściśle o godz. pół do 8. wieczorem. Wstęp: I. miejsca 1.20 K, II. m. 80 h, III. m. 60 h. Wolna zabawa. Z Czechowic. W niedzielę, dnia 10. maja b. r. o godzinie 4. po południu zwołuje zarząd stowarzyszenia młodzieży katolickiej w Czechowicach w lokalu szkoły ludowej I. swoje zwyczajne miesięczne zebranie, na które z powodu ważnych uchwał zapasła mających zaprasza swych członków i uprasza o jak najliczniejszy przybycie Zarząd.

Ceny targowe w Cieszynie z dnia 2. maja b. r. Pszenica —, żyto —, jęczmień —, owies K 7,50, 7,—, 6,50; groch —, ziemniaki —, słoma K 8,—; siano K 12,—; drzewo K 10.—.

Papier kancelaryjny, listowy, koperty, atramenty, ołówki, farby, karty widokowe i artystyczne, notesy i książki kasowe w wielkim wyborze poleca po cenach hurtownych **nowo otwarty skład papieru i przyborów szkoln. w CIESZYŃNIE, ulica Andrzeja Hofera 11** obok starej szkoły realnej.

Agentów sumiennych

przyjmujemy wszędzie i każdego czasu na warunkach najlepszych. Kto już trudnił się sprzedażą książek na spłaty lub obrazów, otrzyma może zastępstwo wyjątkowo korzystne. Firma solidna; usługa punkt. i sumienna. Adres:

KSIĘGARNIA WYDAWNICZA POLSKA
Poznań-Posen, Schließbach.



Chytry bicyklista

jeździ tylko na dobrym kole, a dobre bicykle są na składzie u:
Antoniego Strzyża w Karwinie.

Podziękowanie.

Niniejszem składamy najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim tym, którzy raczyli w dniu 29. kwietnia b. r. towarzyszyć naszemu synowi i bratu

ś. p. Adolfowi

kandydatowi c. k. seminaryum nauczycielskiego w Bobrku przy Cieszynie,

na miejsce wiecznego spoczynku. W szczególności dziękujemy Wielebn. ks. sup. St. Miłochowi za słowa pociechy i ks. profesorowi R. Tomankowi, który swą śliczną przemową wszystkich do łez poruszył, pp. Profesorom za ich udział w pogrzebie, pp. Kandydatom nauczycielskim z Bobrku, którzy przyczynili się swym świetnym śpiewem do upiększenia pogrzebu, i którzy nie szczędzili trudu i kosztów, żeby tylko oddać ostatnią usługę swemu zmarłemu koledze. Serdeczne »Bóg zapłać« także Kongregacji Mar. Młodzieńców, która przybyła ze swym sztandarem, i wszystkim na pogrzebie obecnym, którzy swem przybyciem okazali nam swe współczucie.

Solca-Karwina, 29. kwietnia 1914.

W smutku pogrążona rodzina Burowa.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYŃNIE. Tel. nr. 180.

Dobrze wentylowane lokale.

Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilzneńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie. Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarnik.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU — Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

□□□□□

Czeki pocztowe na żądanie.

□□□□□

wkładowi na oszczędność

i płaci od nich

4 1/2 %

od dnia następnego po wpłacie.

□□□□□

Czeki pocztowe na żądanie.

□□□□□

Maść-Kotwica-Thymol
przy najgłębszych pokaleczeniach, otwartych ranach i poparzeniach.
Dział K. — 42.

Kotwica-Uniment. Capitel compo.
Zamiast Kotwica-Pain-Expeller.
Znieczulenie bóli uspokajające przy przebiegu.
Fiaszka K. — 80, 1.40, 2.—

Kotwica-Albuminat żelazny
Tyktura.
Przy niedokrwistości i blednicy. Fiaszka K. 1.40.

Do nabycia we wszystkich aptekach albo można też wprost sprowadzić z:
Apteki Dr. Richtera »Pod złotym lwem«
Praga I, Ulica Elżbiety 8.



150.000 zegarków!

Wskutek wojny bałkańskiej jest zmuszony sprzedać 150.000 sztuk podwójnie krytych zegarków z imit. srebra, z doskonałym werkiem »Anker-Remontoir« na rubinach (z 3 płaszczyznami) wraz z łańcuszkiem z imit. złota — były one sporządzone dla Turcyi — po bajecznie taniej cenie; 1 szt. za K 3,—, 2 szt. za K 5,80, 5 szt. za K 14,—, 10 szt. za K 27,—. Niech nikt więc nie zaniebda sposobności, sprawić sobie te doskonałe zegarki, które rzeczywiście pół darmo się sprzedaje. Zamówcie sobie zaraz, bo zapas w najkrótszym czasie zostanie wyczerpany. 3-letnia gwarancja. Wysyłka za pobraniem: Centrala zegarków, Podgórze (Galicja). Skrytka pocztowa 10/50.

Gulliver

Prima kauczukowy obcas

król obcasów kauczukowych nadzwyczaj tani, ponieważ wyrabiany z kauczuku.



GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
całorocznie 7 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „

Bez przesyłki pocztowej:
całorocznie 6 K — h
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia „Dziedzictwa“, plac Teatralny 8; księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Białek, kupiec „pod Modrą“; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerczy od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszynie, piątek, dnia 8. maja 1914.

Nr. 37.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie. 

Uruchomienie parlamentu.

W poniedziałek po południu odbyła się w parlamencie konferencja przewodniczących klubów Izby posłów, której wynikiem było jednomyślne potępienie zanadto częstego stosowania § 14. przez Rząd, i wdrożenie nowych rokowań ugodowych czesko-niemieckich. Rokowania te mają się już dnia 18. maja rozpocząć w Pradze i być następnie przeniesione do Wiednia, aby Rząd mógł w nich wziąć udział.

Już na początku marca b. r. odbyły się pod przewodnictwem prezydenta Izby posłów Sylwestra czesko-niemieckie rokowania, które jednak się rozbiły, wskutek tego parlament został odroczony.

Czesi byli wówczas gotowi do bardzo daleko idących ustępstw. Chcieli wtedy zaniechać obstrukcji w parlamencie i przyznać Niemcom w zamian za rozpisanie wyborów do Sejmu i jego ukonstytuowanie się nie tylko większą liczbę członków Wydziału krajowego, lecz także i mianowanie urzędników krajowych wedle klucza narodowego, i przyznać im pewną autonomię finansową, przez odstąpienie części budżetu na cele wyłącznie niemieckie. Niemcy odrzucili propozycje, żądając bezwarunkowo zaniechania obstrukcji, godząc się co najwyżej na rozpisanie wyborów do Sejmu czeskiego, ale bez ukonstytuowania się Sejmu. Z tego powodu rokowania rozbiły się. Dzisiaj Niemcy stoją na stanowisku, że bez ugody niema Sejmu czeskiego, na co Czesi odpowiadają: Bez Sejmu czeskiego niema Rady państwa. Widać z tego, że będzie bardzo trudno znaleźć jakieś wyjście z położenia.

Dzisiaj się już nikt nie łudzi, jak pisał wiedeński korespondent „Słowa Polskiego“, że uruchomienie parlamentu będzie możliwe tylko w takim razie, jeżeli Niemcy wogóle, a przede wszystkim Niemcy czescy zgodzą się na zaprzestanie obstrukcji w Sejmie czeskim i na wybór Wydziału krajowego czeskiego przy równoczesnym usunięciu komisji administracyj-

nej. Tymczasem Niemcy czescy do tej pory nie chcą się zgodzić na to żądanie. Boją się, że zgodziwszy się na zaprzestanie obstrukcji, wypuszczą oręż, z pomocą którego chcą po prostu wymusić na Czechach przyzwolenie, aby przyjechali daleko idące żądania niemieckie. Celem tych wszystkich żądań niemieckich jest rozdział Czech na dwie odrębne prowincje: czysto niemiecką i mieszaną. W czysto niemieckiej Czesi nie mieliby żadnych praw narodowych; w mieszanej Niemcy korzystaliby z pełnego równoprawnienia.

Tych żądań niemieckich Czesi nie mogą przyjąć z dwóch powodów: nie pozwalają im na to tradycje historyczne, nie pozwala także obawa o przyszłość narodową.

Tradycje historyczne nakazują Czechom obstawać przy jednolitości administracyjnej Czech. Królestwo czeskie było zawsze rządzone jednolicie i centralistycznie z Pragi. Ideał królestwa czeskiego straciłby w oczach Czechów całą swoją wartość, gdyby przyszło do podziału administracyjnego Czech. Historia czeska nie zna żadnych Czech niemieckich, nie zna też prowincji niemieckiej w Czechach. Czesi grzebaliby dobrowolnie też całą swoją przyszłość, gdyby przystali na daleko idące zarządzenia, których następstwem ostatecznym byłby podział administracyjny lub narodowy Czech.

Prawda, że w Czechach istnieje cały szereg okolic, które były do niedawna prawie czysto niemieckie. Ale w ostatnich latach kilkunastu ten stan zmienił się na korzyść narodu czeskiego. Dzisiaj niema ani jednego miasta w Czechach, miasta, które nie posiadałoby przynajmniej mniejszości czeskiej, narodowo zupełnie uświadomionej. Nawet ów słynny Reichenberg czyli Liberec, wykazuje sporą mniejszość czeską. W Czechach rozgrywa się ten sam proces gospodarczy, który widnieje w Niemczech północnych. Jak w Niemczech północnych właściciele ziemscy nie mogą się dzisiaj obejść bez robotnika polskiego, tak samo i fabrykanci niemieccy w Czechach muszą się posługiwać robo-

tnikami czeskimi. Rolnictwo jest zajęciem, które nie trwa bez przerwy rok cały. Ziemia odpoczywa a skutkiem tego można robotnika rolnego odesłać z powrotem za granicę. Rząd pruski w ten sposób chroni się przed wzmocnieniem żywiołu polskiego w Prusiech, a równocześnie oddaje — nieświadomie — wielką przysługę narodowi polskiemu, ponieważ wszyscy robotnicy rolni, którzy pracują w okolicach czysto niemieckich, prędzej albo później ulegliby zniemczeniu, gdyby nakazy policyjne nie zmuszały ich do opuszczenia Prus przynajmniej na trzy miesiące w ciągu roku. Natomiast w przemyśle fabrycznym takich przerw trwałych i stale się powtarzających niema. W przemyśle fabrycznym tylko wtedy zmniejsza się ilość potrzebnych mu robotników, gdy następuje przesilenie ekonomiczne. W czasach normalnych robotnicy są zajęci rok cały.

Skutkiem tego w miastach o większości niemieckiej w Czechach powstała z biegiem czasu stała ludność czeska, składająca się przeważnie z robotników. Ci robotnicy dzisiaj są zorganizowani znakomicie pod względem narodowym. W ślad za tymi robotnikami przychodzą rzemieślnicy, drobni kupcy, zjawia się inteligencja w postaci adwokatów i lekarzy, pojawiają się kasy oszczędności, które otrzymują pewną ilość urzędników, należących także do inteligencji, słowem dzisiaj w miastach niemieckoczeskich istnieje silny pokład czeski, który się rozwija, żąda dla siebie szkół narodowych i wszelkich praw politycznych.

Gdyby Czesi przystali na żądania niemieckie w sprawie rozgraniczenia kraju, los tych mniejszości czeskich w okolicach niemieckich byłby bardzo smutnym. Niemcy z brutalnością bezwzględna zabraliby się do wynaradawiania owych mniejszości czeskich i po latach kilkunastu dopieliby celu za zgodą niejako samych Czechów.

Dlatego też dzisiejsza obstrukcja w Sejmie czeskim i dzisiejsza obstrukcja w Radzie państwa mają znaczenie daleko donioślejsze i głę-

Jura i Jonek.

Jura: Cha, cha, cha... człowiekby aż puk... cha, cha, cha...

Jonek: Widać, żeś uż wyzdrowiał, ale hamujże sie... co ci sie stało?

Jura: Cha, cha, cha...

Jonek: Człowiecze, dyć se przeca statkuj, par, ludzie sie dziwiają, to se pomyślą, żeś szalony.

Jura: Cha, cha, cha... dyć wydzierzeć ni mogę...

Jonek: Nale dyćbych też, cóż ci do palice pizło, czyś słyszoł kany co tak bardzo śmieszego?

Jura: Na toć ech słyszoł moc do śmiechu, już sie całą cestą z Brennej śmieję, a wyśmiec sie ni mogę.

Jonek: Na uż ani nie powiem, co cie tam kajsik aż po Brennej smyko na twoi stare roki, po tej nimocy, w polu piloba, a on mie nic tobie nie kituje do Brennej... ludzie mają uż z nami uznałość, zechmy starzy, że giczalska bolą i chcą pisma posyłać, a on jak gibczok jaki...

Jura: Wiesz Janiczku, że jo muszę być na jakisi planecie narodzony, ni mogę na miejscu

wysiedzieć, ale posłuchaj, a nie bedziesz dondrać, zech taki kęs cesty poszeł.

Jonek: Jo ci nie robię przedciepków, jenny mi cie zol.

Jura: Tuż poszeleł sie na tego trajtka podziwać, czy sie uż poprawił.

Jonek: A poprawił sie aspoń troche po tem, jak my mu ty jego grzeszki wyczytali?

Jura: Kataćteżtam... na takim to zgore, poprawił sie jak rzemień w ogniu, bo stoł sie prezesem uślimtanego kaj sie no.

Jonek: Tak to w Brennej mają gorole uślimtane kaj sie no, a trajtek je wyrchnim?

Jura: No, no, mają; posłuchaj, aż ci to wyłożę. Z początku mieli jenny pięć kafabli w tem; naroz przyszło do fojta zapytani, kaj je to kaj sie no, a fojt ani żoden o niczem nie wiedzieli i dwa razy odpisali, że kajsienna ni mają, aż dziepro przyszło snoci aże z hetmaństwa, że je, że trajtek ochmanem, a jakisikey sikorka kasyrzem i sekreciorzem.

Jonek: Sikorka sekreciorzem? nie będzie to jaki przociel tego pompulenty, co to jeszcze niedowno we Widniu udowoł wielkiego Poloka, a teraz wloz do uślimtanej bryje?

Jura: Snoci, że je jakisikey przociel... po-

słuchaj dali... było tych ślimtoków gańba, że mają tak mało w tym kajsiennie i by goroli ściągnąć, przyjechoł kompulent i naobiecował im kan jenny co, że kupią pół gronia i na nim zrobią sztuczne poszonki, że im skłudzą rasowego kozła i byka do rozplodu, a to wszycek za darmo.

Jonek: Toć, znomy tych uślimtanych. Obiecki pod niecki, a głupigo radość. Brac, toby brali, ale dać komu co? To są majstrzy!

Jura: Nie przeruwaj, jenny posłuchaj dali; toż jo prawie gorolom: poczkej pieseczku, ziemnioczki kwitną, bydziesz zroł, zimnioczki okwitły, pieseczek zdech i skończyło sie, tak bydzie i z wami — ale gorole zaczeni sie duszować, a jeden gazda bai powiedzioł, że uż w skutku mają byka i kozła i że pon pompulenta obiecoł, że im jeszcze skądsi konie dokludzi.

Jonek: Miliontnicy, chcą goroli za nos wodzić, ale Brenniocy są chytry.

Jura: Dyć tak... jeszcze stoimy a cosi rozprowiomy z gazdami, a tu jedzie jakosikey kolasa, a w ni dwa panowie, trajtek wylatuje i wito, ale ci zhorta po nim... szwandrali cosi po niemiecku, joch sie przyplichcił, bo też troche rozumie i dowolech pozór... toż zacyni naroz, kaj je kozieł i kaj byk, co im z Bilska do rozplodu

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach „Gwiazdki Cieszyńskiej“! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

biej sięgające, aniżeli zdawałoby się na pierwszy rzut oka. Nie są to objawy lokalne i chwilowe, ale zjawiska bardzo doniosłe.

Kto tedy chce utrzymania drugiej Izby poselskiej przy życiu, musi się starać o to, aby Czesi i Niemcy zgodzili się bezwarunkowo na zaprzestanie obstrukcji zarówno w parlamencie, jak i w Sejmie czeskim. Wtedy nie trzeba się będzie obawiać o los parlamentu. Niemcy muszą się przyzwyczaić do tej myśli, że rokowania ugodowe czesko-niemieckie powinny się odbywać zupełnie swobodnie bez wywierania nacisku na niekorzyść Czechów pod formą unieruchomienia Sejmu czeskiego. Oba narody, Niemcy i Czesi, muszą się pogodzić z myślą, że należy pozwolić parlamentowi na obrady zupełnie spokojne i niczem nie zmaćnione bez względu na to, czy układy czesko-niemieckie w sprawie ugody w Czechach kształtują się pomyślnie albo niepomyślnie.

Jeżeli udałoby się wytłómaczyć zarówno Niemcom jak i Czechom, że nie należy przenosić spraw czesko-niemieckich do parlamentu i że parlament powinien się zajmować tylko sprawami ogólnopolskimi, wówczas dla parlamentarizmu w Austrii nastałyby czasy lepsze, aniżeli do tej pory.

Zgromadzenie ludowe „Związku śląskich katolików“ w Szonychlu.

Szonychel i Kopytów, to dwie gminy na Śląsku, które niemal ze siłą stosunków skazane są na zagładę pod względem narodowym. Z jednej strony granica pruska a z drugiej strony Bogumin-miasto i Bogumin-dworzec, skąd coraz więcej wciska się i wsiąka w dusze mieszkańców duch germanizmu, duch wrogi wszystkiemu, co polskie. Od dawien dawna znajduje się w Szonychlu dwuklasowa szkoła polska. Od szeregu lat starali się polscy obywatele Szonychla o rozszerzenie tej szkoły, jednakże w zeszłym roku stała się rzecz niebywała, bo zamiast uwzględnić słuszne żądania co do rozszerzenia szkoły, założono pod wpływem »Schulvereinu« jednoklasową prywatną szkołę niemiecką — i znaleźli się w Szonychlu tacy polscy obywatele, którzy skwapliwie swoje dzieci do tej szkoły posyłają. Aby obywateli Szonychla o różnych sprawach narodowych a zwłaszcza co do sprawy szkolnej pouczyć, urządził »Związek śl. katolików« dnia 26. kwietnia r. b. w gospodzie p. Groborza zgromadzenie, na które się dość okazała liczba mężczyzn a potem i kobiet zebrała.

Zgromadzenie zagał p. dr. Leon Wolf z Frysztatu, witając ciepłymi słowy zgromadzonych. Na przewodniczącego zgromadzenia wybrano p. J. Płocicę. Pierwszy zabrał głos p. Teofil Adamecki z Cieszyna. W dobitnych słowach omawia on naszą przestarzałą, średniowieczną ordynację wyborczą na Śląsku, która w tak niebywały sposób krzywdzi ludność słowiańską, polską i czeską. Dalej wskazuje mowca na niesprawiedliwą i niesuminną gospodarkę Sejmu śląskiego. Ludność słowiańska, za-

mieszkująca przeważnie Śląsk wschodni, stanowi większość na Śląsku i płaci też większość podatków, a jednak posłowie niemieccy Sejmu śląskiego dbają tylko o zachodnią część Śląska a zaniedbują jego część wschodnią, popierają przez sute subwencje cele niemieckie a na cele kulturalne i oświatowe ludności polskiej lub czeskiej dają tu i ówdzie nędzne jakieś ochłapy. Jako zakończenie swoich wywodów stawia p. Adamecki rezolucję, która się domaga powszechnego, bezpośredniego i równego dla wszystkich prawa wyborczego na Sejm śląski. Rezolucję tę przyjęto jednogłośnie.

Następny mowca ks. prof. Eug. Brzuska z Orłowej omawia sprawy szkolne i wychowawcze. Mowca zaznacza, iż często ojciec nie może dać dzieciom swoim majątku materialnego, pieniądze, iż jedynym majątkiem, jakie dziecko na dalsze życie z domu rodzicielskiego otrzymać może, jest nauka. Tej potrzebnej nauki, wiedzy może dziecko nabyć w szkole, zatem na początku roku szkolnego powinien się każdy ojciec i każda matka, zwłaszcza rodzice polscy, dobrze zastanowić, do jakiej szkoły mają swoje dziecko posłać, czy do polskiej, czy do niemieckiej lub utrakwistycznej, bo takie szkoły mamy na Śląsku. Dziecko rodziców polskich nie należy posyłać do szkoły niemieckiej, bo tam to dziecko nie rozumie nauki w obcym języku i robi kiepskie postępy, potem dzieci polskie, wychodzące ze szkół niemieckich, tracą poczucie polskie i często nawet i katolickie i wstydzą się i gardzą rodzicami dlatego, iż ci rodzice nie umieją po niemiecku. Szkoły utrakwistyczne przysługują tak samo uczucia polskie w sercu dziecka polskiego. Zatem rodzice polscy powinni dzieci swoje posyłać do szkoły polskiej, bo w szkole polskiej dziecko polskie nie ma trudności językowych i czyni dobre postępy, nadto uczy się szanować to, co ojczyście, co polskie i nie traci poczucia narodowego i katolickiego. Następnie przechodzi mowca na stosunkiemiejsowe co do spraw szkolnych i zachęca rodziców polskich, żeby się nie dali bałamucić i żeby posłali dzieci swoje do szkoły polskiej a nie do niemieckiej. Nie potrzeba robić rewolucji przeciwko szkole niemieckiej, ale na początku roku szkolnego każdy polski obywatel powinien się uszanować jako Polak i zapisać swoje dzieci do polskiej szkoły, a wtenczas szkoła niemiecka dla braku dzieci sama upadnie. Następnie wskazał jeszcze mowca na nową ustawę szkolną, jaką sejm śląski chce ludność uszczęśliwić i postawił następujące rezolucje:

1. Zgromadzeni na zebraniu ludowym »Zw. śl. katolików« dnia 25. kwietnia r. b. postanawiają w myśl zasady: »dziecko polskie należy do polskiej szkoły«, poprzeć szkołę polską w Szonychlu i postarać się, by wszystkie dzieci polskie uczęszczały do polskiej szkoły i tem samem umożliwić rozszerzenie tej szkoły na szkołę trzyklasową.

2. Zgromadzeni na zebraniu »Zw. śl. katolików« dnia 25. kwietnia r. b. w Szonychlu protestują najuroczyściej przeciw niesprawiedliwej ustawie o nadzorze szkolnym i domagają się, żeby nie otrzymała sankcji cesarskiej.

Obydwie rezolucje, zwłaszcza rezolucję pierwszą, przyjęli zgromadzeni z małymi wyjątkami jednogłośnie.

Nakoniec p. dr. Leon Wolf i inni mowcy zachęcali do popierania katolickiej prasy narodowej na Śląsku, przedewszystkiem »Gwiazdki Cieszyńskiej«, wzywają do zapisywania się na członków »Związku śl. katolików« i do popierania jego celów i dążeń. Wreszcie dość obfita składka na »Internat bł. Melchiora Grodzieckiego« zakończono to podniosłe zgromadzenie.

Korespondencye.

Z JABŁONKOWA.

(Dążności germanizacyjne w naszej szkole. — Śpiew kościelny naszych dzieci.)

Idziemy po południu od strony Piosku do Jabłonkowa. Po drodze spotykamy całe gromadki dzieci, wracających z jabłonkowskiej szkoły do domu. Cały zewnętrzny wygląd zdradza na pierwszy rzut oka ich pochodzenie: są to dzieci chłopskie, polskie.

Jakież nas jednak ogarnia zdziwienie, kiedy zamiast katolickiego, polskiego pozdrowienia słyszymy ciągle jakieś nieartykułowane dźwięki głosowe, których pierwotne poprawne brzmienie »guten Tag« tylko jakoś instynktownie można odgadnąć. Dziecko nie rozumie tego co mówi, i dlatego tak ohydnie wykoślawia słowa pozdrowienia.

Zapytajmy się dziecka, dlaczego nie pozdrowia po polsku, a otrzymamy odpowiedź: »bo nas tak w szkole nauczili« albo, co piszącemu te słowa jedno dziecko powiedziało: »bo mie gańba«. Niech więc tryumfuje niemiecki i renegacki »postęp« i kultura 20. wieku, niech klika wszechniemiecko-ślązakowska zawyje z radości, bo oto dziecko polskiego górala jest tak dalece otumanione, iż wyznaje publicznie, że się polskiego pozdrowienia, polskiego języka wstydi!

Gdybyśmy tak w lecie po południu obeszlę bliższą okolicę Jabłonkowa i przysłuchali się śpiewom pasterzy, gotowibyśmy pomyśleć, że się znajdujemy w czysto niemieckiej okolicy, gdzieś w okolicy Berlina. Pierwsza zwrotka: »Ich hab einen Kameraden« — to wszystko, co u nas można słyszeć.

Skądże to rozchodzą się takie światłe promienie »postępu i kultury«? Ze szkoły, bo tam uprawia się tresurę polskiego dziecka na niemiecką modłę. Nauczycielka... tańców zajmuje się wbijaniem dzieciom do głowy »arcymądrego« zdania, że polski język dobry dla dziewczek. U nas tak się wszystko prowadzi, by się dziecko nie dowiedziało, że też może być coś polskiego ładnego, że z polskim językiem można także publicznie wystąpić. Na potwierdzenie tego jeszcze jeden przykład.

Co niedzielę mają dzieci o godz. 9. nabożeństwo szkolne. Jeżeli mamy u nas szkołę utrakwistyczną, t. zn. z językiem wykładowym polskim i niemieckim, pytamy się, czemu utrak-

posłali, joch to przełożył gazdom, aby to rozumieli, a tu jeden z nich buch a už go nima, a drugi za nim.

Jónek: Cemu tak uciekali? Czy mieli potrzeb?

Jura: Djaska tam, ale jeden kozła, co posłali i prawili, że za darmo, zabił na święta, a drugi już na byka wzion zoldanek.

Jónek: Ha, ha, ha... na toć im wyraficzyli... mądry gorole.

Jura: Na toć mądry. A ty kanyś wandrowo?

Jónek: Byłech w tych hawierskich stornach, sie podziwać, jak też ci czerwioni obchodzili pierszego moja.

Jura: To musiało być kupe sudruchów na tej sławie, dyć už przedtem agityrowali jak wściekli, aż też jeny wszyscy przydą na te kikutowską kumedyj.

Jónek: Ale synku, kiesi przed patności-ma abo jeszcze dziesięć rokami to było moc tych cielatek, co szły na te czerwioną kumedyj, bo myśleli, że im ci przewodcy wyrobią ten czerwiony raj na świecie, ale od tego czasu doznali na swoich kapsach, że to wszystko szwindel i że ci wyrchni sudruszy, ci wszyscy kikutowie, ko-

nie, kołtonie, moździerz i ty rozmaite mandory jeny umia obiecować i ściągać z biednego norodu piniądze aż do kości a ucza ich przezywać na wszystko, robić rebulacyj, strzelać z rebulberów, pichać pajtaszami, ale jakosi tego raju jak nima, tak nima.

Jura: Na krótki czas to jakosi było lza ocyganić noród, ale teraz už poznali ci chytrzejszy, że im jeny obiecują a nic nie pełnią; ci ober-sudruszy chodzą po kaferhauzach, jejich paniczki abo galanki wystrojone jak lalki, a ty hawierzu kopej to wagli, polykej ten proch, dychej do siebie ty gazy, pij te kwitule, abyś zapomniol o twoi biedzie, a płoć na nas aż piszczy, aby my mieli raj.

Jónek: Dyć tak. Joch potkoł jednego hawierza na ceście z Karwinej do Wyrstota i dołech sie s nim do rzeczy. Prawię, czy wy nie idziecie na te czerwioną parade? A on mi: niech ich las trzaśnie tych gałganów, chwafa Bogu, zech už troche zmadrzoł, zech už nima taki głupi jak hynej ci, co idą z muzyką za tą czerwioną hadrą. Downi toch wierzył tym cygonom, ale doznolech, że to wszystko łez. Obiecowali kany jeny co, a dostalimy enono; telkowne piniądze zedrzyli, a jeszcze mało. Zaczon mi wyrządzać

o tej gospodarce w Bystrej, że tam żydlik kosztuje dziesięć tysięcy na rok...

Jura: Nie pleć, ni, to chyba żydlik złota...

Jónek: Ale isto, to taki żydlik, co to mo wszystko pod sobą, ty domy dlo hawierek w Bystrej, ściągnyl se bai do pumocy brzoze z gałz-kami a ta brzoza z swoją lepszą połowicą i małą brzózeczką kosztuje 500 koron na miesiąc; a co zrobili we Wyrstocie z kasą dlo nimocnych, to je hruza.

Jura: Už sie mu przeca oczy odewrzyły?

Jónek: Ja, rzecy, jak wzieni kase, to było w ni 7000 K, a po sztyróch rokach zustały ledwo trzy tysiące; kaj sie to podziało? A teraz, jak mają być wolby, to sie każdy z tych głowoczy ciśnie, żera sie między sobą, boby każdy był rod przy złobie i rodby broł 10 koron za jedno posiedzeni. Ja, a tam na taborze to gębuja a pyskują na kapitalistów — ci faryzeusze! Dyć ich už ten deszcz rozgania, bo už tego fulanio i husowanie nie lza przeposłuchać. Jeszcze mi chcioł więcej wykładać, alech prawil: człowieczku, muszę na maszyne. Z Panem Bogem.

Jura: To dobry znak, że sie už tym mądrzejším otwierają oczy a zawierają kapsy, niedługo czerwiono unia zeschnie.

wizmu nie zaprowadzono w śpiewie kościelnym, czyli dlaczego dzieci nie śpiewają w kościele raz po niemiecku, a drugi raz po polsku? Na jakiej psiej zasadzie jest wyłącznie niemiecki śpiew? Dla kogo, dla czyjego dobra? Czyżby do kościoła uczęszczali Niemcy? Albo czyż może dla dobra dzieci, które nie rozumiejąc może nie raz niemieckiej pieśni, muszą się nią mimo to dławic? A jak wygląda ten śpiew!

Co roku uczy podobno śpiewu kościelnego inny nauczyciel, oczywiście bez żadnego przejęcia się sprawą. Od niepamiętnych czasów rozbrzmiewają w naszym kościele na »dziwiątowej« ciągle te same prawie pieśni, ot tak sobie »w koło panie Macieju«. Jest to zresztą dla nas zrozumiałe, bo możemy sobie wyobrazić, jak wygląda nauka śpiewu kościelnego u ludzi, nie mających do tej sprawy żadnego zapału, uczących... ot tak... żeby uczyć. Jakież potem odmienne wrażenie przy słuchaniu śpiewu kościelnego u nas, a naszych rzewnych polskich pieśni kościelnych, śpiewanych n. p. przez dzieci polskiej szkoły w innych miejscowościach.

Ale u nas wszystkie inne rzeczy idą w kąt, byle tylko dziecko przepoić trucizną renegactwa, byle tylko wpoić w nią to przekonanie, że tylko to, co uślimtane albo wszechniemieckie, to bezwzględnie dobre, a co polskie — to dla dziewczek. Jeżeli pedagog to zdoła osiągnąć, wówczas jest »tuechtig«. Jak tam wygląda religijno-moralne wychowanie dziecka, to jest dla niejednego naszego publicznego wychowawcy rzeczą uboczną, ale o tem obszerniej jeszcze innym razem.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. W środę rano po kilku dniach, w których powrót do zdrowia u cesarza nie zrobił postępu, nastąpiło znaczne polepszenie. Lekarze przypisują polepszenie temu, że znowu znacznie ustąpiła się pogoda. Cesarz spał całą noc, kaszel się zmniejszył. Lekarze stwierdzili, że katar dalej ustępuje. Wogóle monarcha ma się dobrze, spożył z wielkim apetytem śniadanie. Po południu cesarz znowu odbył przechadzkę po galerii.

— Angielska flota, stacyonowana na morzu Śródziemnym, odwiedza obecnie porty austro-węgierskie. Cała eskadra zabawi na wodach austro-węgierskich do 14. maja, poczem eskadra austro-węgierska uda się z wizytą do portu angielskiego na Malcie. Odwiedziny te są dowodem, że położenie polityczne między Anglią a Austro-Węgrami znacznie się poprawiło.

ALBANIA. Pod Argirocastro przyszło między Albańczykami a Epirotami do krwawej walki. Po obu stronach jest wielu rannych. Argirocastro broni garnizon epirocki, zaopatrzony w armaty i karabiny maszynowe. Albańczycy wezwali miasto do pod-

dania się. Epiroci odmówili, wobec czego Albańczycy przypuszczają szturm do miasta. Argirocastro jest siedzibą powstańców epirockich.

— Według telegramu, jaki otrzymał rząd albański z miejscowości Hormanova, położonej na południowy wschód od Tepeleni, 200 Albańczyków wyznania mahometańskiego, którzy schronili się do tej miejscowości przed Epirotami, zostało pojmanych przez Epirotów. Pojmanych pognano do miejscowości Kodra, gdzie ich zawleczono do cerkwi prawosławnej i wszystkich 200 żywcem ukrzyżowano. Epiroci podpalili następnie cerkiew. Gdy za dwa dni nadciągnęła żandarmeryja albańska i obsadziła Kodrę, znalazła w cerkwi już tylko na pół zwęglone zwłoki. Wiadomość o tem wywołuje w Albanii ogromne rozgoryczenie.

ANGLIA. Lord Georges przedłożył Izbie gmin budżet na rok przyszły. Oczekiwano nadzwyczajnej mowy, licznie zgromadzeni posłowie doznali jednak rozczarowania. Georges wywodził, że ubiegły rok był wyjątkowo pomyślny. Przemysł i handel wykazuje rozwój nadzwyczajny. Liczba bezrobotnych stopniała do tego stopnia, że inne kraje mogą patrzeć na Anglię okiem zazdrosnym. Dochód wynosi 200 milionów 655 tysięcy, rozchód 205 milionów 985 tys. funtów szterlingów (1 funt = 25 K). Niedobór tłumaczy się nadzwyczajnymi wydatkami na wojsko i marynarkę. Rząd zamierza go pokryć podwyższonym podatkiem od dochodu.

BAWARYA. Staraniem króla rząd bawarski przed kilku tygodniami przedłożył Izbie projekt, na mocy którego chciał płacić rocznie 75.000 mk. gminom, jeśli zaprowadzą ubezpieczenie od braku pracy. Na projekt ten Izba poselska zgodziła się znaczną większością. Rada państwa onegdaj po pięciogodzinnej dyskusji projekt ten odrzuciła wszystkimi przeciwko 10 głosom. Hrabia Töring, szwagier następcy tronu, usiłował pośredniczyć, przedkładając wniosek, aby rządowi w sprawie tej pozostawiono wolną rękę. Lecz i ten wniosek pośredniczący został odrzucony. Za projektem rządowym przemawiali gorąco arcybiskup bamberski, prezydent konsystorza ewangelickiego oraz przywódca szlachty katolickiej książę Löwenstein-Rosenberg. W odrzuceniu tego projektu upatrują klęskę ministerium Hertlinga.

ROSYA. Telegramy przyniosły wiadomość o hałaśliwej obstrukcji, wszczętej przez lewicę Dumy rosyjskiej w celu niedopuszczenia do głosu prezydenta ministrów Goremykina. Bezpośrednim powodem do rozpoczęcia obstrukcji była sprawa kaukaskiego posła Czheidze. Poseł ów, naturalnie socjalista, jak wszyscy wysłannicy Kaukazu, podczas jednej z mów swych w Izbie wypowiedział się za republikańską formą rządów. Nietykalność mów poselskich oraz odpowiedzialność posłów za mowy, wypowiedziane w Dumie, nie jest w ustawach rosyjskich prawnie ustalona; Duma (oczywiście radykal-

niejsza jej część) walczy o zupełną swobodę słowa, podczas gdy senat, najwyższa w Rosyi instancja prawna, wypowiada się za wprowadzeniem odpowiedzialności karnej za mowy wygłaszane w Izbach. Odpowiednio do tego stanowiska senatu Rada ministrów postanowiła pociągnąć posła Czheidze za szerzenie rewolucyjnych poglądów zapomocą wygłaszania w Izbie podburzających przemówień. Odpowiedzią na to stanowisko Rady ministrów była obstrukcja lewicy Dumy przeciw Goremykinowi. Goremykin nie pierwszy raz spotyka się z takim stanowiskiem Izby. Pierwsza Duma przyjmowała go stale okrzykami »precz«, »morderca« i t. p. Dziś czasy zmieniły się cokolwiek; Goremykin został i wypowiedział swą mowę, a obstrukcyoniściów wyrzucono z sali siłą.

WŁOCHY. Jako odpowiedź na demonstracje uliczne w Tryeście, gdzie Słoweńcy demonstrowali przeciw Włochom, przyszło nie tylko w miastach północno-włoskich, ale nawet w Neapolu do niesłychanych demonstracji anty-austriackich. W Neapolu w demonstracji wzięło udział kilkadziesiąt tysięcy osób, a demonstracja przybrała charakter tak burzliwy, że przyszło do walki publiczności i wojskiem. Publiczność włoska chciała zburzyć konsulat austro-węgierski. Wówczas nadeszło wojsko, które dla zaoszczędzenia publiczności zdjęło bagnety z karabinów, ale rzuciło się na publiczność z kolbami i bijąc ją i tłukąc, starało się rozprędzić tłum demonstrantów. Między innymi został także pobity przez żołnierzy deputowany Colajanni. Wreszcie udało się zabezpieczyć konsulat austro-węgierski przed dalszym napadem.

Myśli i zdania.

Pobożność.

Pobożność niczego nie psuje, ale wszystko udoskonala... Prawdziwa pobożność w niczem nie tamuje uczciwej działalności człowieka, owszem uszlachetnia ją i udoskonala.

(Św. Franciszek Salezy.)

Największy fabryczny skład
SUKIEN I PODSZEWEK

Gustaw Pollak
Cieszyn, Saska Kępa l. 2

poleca najnowsze sezonowe męskie materye na wszelkiego gatunku ubrania, także towary na jakle i suknie podług życzeń w modnych, solidnych, uderzająco pięknych deseniach, w wielkim wyborze i w każdej cenie. Bezwarunkowe spełnienie wszystkich słusznych wymagań, jako też najstarsza i najrzetelniejsza obsługa.

HELENA SCHMIDTOWA.

Lud się budzi.

(Ciąg dalszy.)

We wsi zapowiedziany był odczyt: »Wpływ alkoholu na życie rodziny, gminy i społeczeństwa«.

Prelegentem był sam nauczyciel. Temat niewesoły. — Ludzi starszych zebrało się niewiele, ale od młodzieży zaroilo się w sali szkolnej.

Odczyt był gorący.

Prelegent nie posługiwał się tablicami z wykazami statystycznymi, — nie tyle z naukowej, ile z serdecznej strony dotykał tej bolączki. Znał lud i wiedział, jak doń przemawiać.

Wyszedł z najbliższego otoczenia i przed oczyma słuchaczy rozsnuwał ponure obrazy z życia pijackich rodzin.

Obrazy, znane im dobrze, tem silniejsze wywoływały wrażenie.

Córka zamożnej rodziny wieśniaczej wyszła za mąż za również dobrze mającego się młodzieńca.

Z początku uśmiechało się im życie, dobytek się mnożył, zgoda i szczęście kwitnęło, a miłe i dobre dzieci ubłogosławiały ten związek.

Do wsi w tym czasie powrócił z Ameryki rówieśnik i dawny towarzysz naszego kmiecia.

Był to znany hulaka, — z odmetu nowego świata wraz z kulturą obcą wchłoniął zepsucie, a teraz niecnym przykładem zarażał innych dookoła.

Pomału wciągnął on swego dawnego przyjaciela w wir niegodziwych rozrywek i zaczęli razem napijać.

Pili zawsze razem, dopóki były pieniądze, za gotówkę, potem na kredyt, a potem, kiedy żyd odmówił kredytu, ... była to straszna noc, pijany pod grozą wymusił na żonie, że podpisała akt sprzedaży swego mienia.

Tak, — aby dzieci i siebie uchronić od śmierci, bo mordem nawet groził mąż pijanica, w chwili bezbrzeżnego strachu, przez podpisanie podsunętego skryptu pozbawiła siebie i dzieci reszty ojcowizny, bo swoją część dawno już niegodziwiec przehuła.

Dziś są żebrakami, a niewinne dzieci idą w świat z piętnem hańby i cierpią za winy ojca pijaka.

Dalej przypominał im śmierć niedawno na galopujące suchoty zmarłego młodzieńca. Był to jednak, syn bogatych rodziców. Wszyscy do dziś dnia chowają w pamięci postać dorodnego młodzieńca, który, wpadłszy w złe towarzystwo, rozpił się, a przeszedłszy wszystkie udręczenia chorego beznadziejnie a pragnącego żyć jeszcze człowieka, zmarł na rękach zropanzonej matki i pozostawił starych rodziców w osamotnieniu i pustce.

Dużo, dużo przytaczał przykładów z codziennego życia i odmalował te posępne, długie wieczory zimowe, kiedy to znękana a niekiedy i schorzała żona oczekuje trwożnie powrotu męża pijaka, — kiedy on z pieśnią pijacką wtacza się do izby i przekleństwami miota i toczy pianę z obrzmiałych, posiniałych ust, kiedy na łagodne prośby, napomnienia żony i na płacz drżących, nieszczęśliwych dzieci odpowiada rozbijaniem naczyń a wkońcu, jak kłoda, wstrętny i ohydny tarza się po ziemi.

Odmalował z siłą te straszne, ohydne noce i straszniejsze jeszcze dla pijaka przebudzenie się po nich.

A kiedy przypominał znaną im i lubianą powszechnie we wsi małą, sześciolletnią Karolkę, o twarzyczce Cherubina i cudnych, kędzierzawych włoskach, która właśnie wśród jednej z takich nocy zbudzona nagłym hałasem, zobaczywszy ojca, zamierzającego się w szale pijackim siekierą na matkę, oniemiała — i już nie odzyskała mowy, to na twarzach wszystkich wybiła się groza, a w wielu oczach łzy zabłyśnęły.

Takich wydarzeń było tu niestety dużo, przez pijaństwo dochodziło do mordów nawet, — bywały też i pożogi zbrodnicza a prawie zawsze nietrzeźwą wywoływane ręką i dlatego, — mówił — wsi naszej do niedawna dawano przydomek »Zbójcecka«.

(C. d. n.)

Polecamy

wszystkim CZYTELNIKOM zapisać się jak najrychlej do

BRACTWA WYDAWNICTWA ŚW. JÓZEFA
we LWOWIE, ul. Skarbkowska 1. 23.

Jest to jedno z największych stowarzyszeń katolickich w naszym kraju, które zatwierdzone przez Papieża Piusa X. i obdarzone licznymi przywilejami cieszy się protektorem wszystkich Najprzewiel. Księża Arcybiskupów i Biskupów naszych dycezyj.

Każdy z członków oprócz dyplomu jako dowodu przynależenia do Bractwa św. Józefa otrzymuje obecnie następujące książki:

III. Część naprawdę wspaniałego dzieła »Życia Pana Naszego Jezusa Chrystusa«, obejmującą drugi i trzeci rok publicznego nauczania Boskiego Mistrza.

»Przyjdź, Jezu, Przyjdź!«, książkę do nabożeństwa, oprawną w płótno, w której uwzględniono szczególnie modlitwy i adoracje dotyczące Najśw. Sakramentu.

»Nasi Bohaterowie«, piękne to dzieło uczy o miłości ojczyzny i o potrzebie obowiązku poświęcenia się dla niej.

»Kalendarz św. Józefa na r. 1914«, dużego formatu, znacznie rozszerzony o kilkudziesięciu ilustracjach.

Wkładka roczna, którą najwygodniej przysłać można przekazem pocztowym, niezwykle niska, bo tylko 3 K razem z kosztami przesyłki.

Imię i nazwisko, adres zamieszkania i pocztę jak najwyraźniej podawać należy.

Niechże więc Czytelnicy nasi nie zwlekają, a zaraz do Zarządu się zgłoszą, adresując wyraźnie:

Bractwo Wydawnicze św. Józefa
LWÓW, Skarbkowska 23.

Wiele tysięcy katolików zapisałoby się natychmiast do Bractwa św. Józefa, gdyby wiedziało i widziało, jak cenne i piękne książki otrzymują wszyscy jego członkowie.

Zwraca się przytem uwagę, że Bractwo św. Józefa jest i Związkiem mszalnym dla wszystkich członków swoich tak żywych jak i zeszyłych z tego świata.

Z Cieszyna i okolicy.

Kandydat na biskupstwo wrocławskie. Gazety hakatystyczne usilnie popierają kandydaturę na biskupstwo wrocławskie księdza kanonika Steinmanna, który znany jest z wrogiego usposobienia względem Polaków. Tymczasem donoszą, że koła rządowe nawet księdzu Steinmannowi nie ufają, ponieważ bywał w domu pewnego lekarza polskiego, mającego majątek na kresach Księstwa Poznańskiego, który swego czasu kandydował jako Polak do parlamentu niemieckiego i uchodzi za wielkopolskiego agitatora. Okoliczność tę rząd uważa za dowód wystarczający, aby ks. Steinmannowi nie ufać. — »Breslauer Zeitung« donosi, że przedłożona królowi pruskiemu lista z nazwiskami kandydatów na tron arcybiskupi we Wrocławiu odesłaną została już przed kilku dniami z powrotem do Wrocławia. Wybór nowego księcia arcybiskupa już jest dokonany przez króla a rezultat wysłany już został do Rzymu dla potwierdzenia.

Z Rady szkolnej krajowej. Na posiedzeniu Rady szkolnej krajowej w Opawie z dnia 1. maja na mocy mianowania Wydziału kraj. otrzymali dekrety na posady następujący nauczyciele: Jan Morcinek na kierownika szkoły w Dolnych Datyniach; Jan Heczko na kierownika dwuklasówki w Koszarzyskach; Jadwiga Brzuchańska na defin. nauczycielkę robót ręcznych w Małych Kończycach przy Frysztacie; Wiktoria Świbówna na defin. nauczycielkę robót ręcznych w Cierlicku; Anna Hojdysz na def. nauczycielkę robót ręcznych w Końskiej. W służbie nauczycielskiej z zapewnieniem wliczenia ich do statutu na r. 1914. zostali zatwierdzeni: nauczyciel Jan Łysek w Średniej Suchej i prow. nauczyciel Henryk Knoppek w Jabłonkowie.

Z Towarzystwa pszczelniczego. Na różne zapytania daje się do wiadomości, że sztuczna węzy wyrabia dla członków podług systemu Alfonsa pszczelarz Urbaniec w Karpętnej, który pobiera od 1 kg 1 K. Czysty воск należy nadesłać do wyżej mianowanego. Matki rezerwowe posiada Fr. Simmich w Jaworniku po 6 K. Począwszy od 16. maja dostarczać będzie i w tym roku matek rezerwowych sekretarz F. Francus w Lesznej. Cena 3 K, z przesyłką pocztową 4 K.

Jak was sądzić? Ze wstętem bierze się »Ślązaka« do ręki, bo każdy numer przeładowany jest wyzyskami, ujadaniami i nadawaniem w rodzaju szubrawców i t. p., nie wiadomo jednak, kto tu szubrawcem, czy ten, komu się nadawa, czy nadawający, zdaje się, że to ostatnie. Kto chce pisać artykuły, a do tego wstępne, ten musi mieć choć trochę oleju w głowie, a tem, jak widać, nie grzeszą redaktorzy »od« »Ślązaka«; jak kołowrotki powtarzają różne brednie i psiochenia; ale, byłbym zapomniat, wszak ich

programem ujadać na wszystko, co polskie. Wszyscy Polacy na Śląsku to według nich Wszecpolacy, a czy też redaktorzy i pisarkowie »Ślązaka« mają pojęcie o tem, kim są Wszecpolacy, jaki ich program; dlaczego w równej mierze nie ujadają na Wszecniemców? Dalej ujadają także na klerykałów i znów pytanie, czy »wolnomyśli« i »postępowi« pisarkowie umieliby odpowiedzieć, co oznacza ta nazwa. Niedawno »Ślązak«, pisząc o »Głosie Narodu«, nazwał go »organem krakowskich klerykałów«, czybyśmy w równej mierze nie mogli nazwać »Ślązaka« organem protestanckich klerykałów? I »szkoła gospodarstwa domowego« stoi mu na zawadzie; karci go, że oprócz gospodarstwa uczy się tam czuć i myśleć po polsku, a co ozynia szkoły »Schulvereinu« i towarzystwa »Deutsche Schule«? Chciałby może »Ślązak«, by w Orłowej w szkole gospodarstwa wkładano jego ewangelię »postępową i wolnomyślną«?! Cytując słowa samego »Ślązaka«, musimy o nim powiedzieć: »wszystko kłamstwem, fałsz i obłuda« — jak »Ślązak« dziś pisze o »przepitej Polsce«, tak kiedyś o jego partyi pisać będą, że »schacharzyła« Śląsk.

Echa katastrofy kolejowej w Cieszynie. Sąd cieszyński skazał dozorcę kolejowego Pawła Randę na 14 dni ostrego aresztu z jednym postem za przekroczenie z powodu bezpieczeństwa życia. Mianowicie Randa miał dozór nad robotami około naprawy toru i nie dopilnował tego, by dostatecznie zabezpieczyć tor na wypadek przejazdu pociągu. Wskutek wyjęcia czterech progów naraz nastąpiło wtenczas (2. października 1913) wykojenie pociągu.

Na »Internat im. bł. Melchiora Grodzieckiego« złożyli: składka na zgromadzeniu ludowym »Związku śl. katolików« w Szonychlu 9 K 71 h; N. N., kupiec w Cieszynie, 10 K; p. Antoni Bura w Solcy nr. 83 2 K; składka w Lipowcu, urządzona przez p. Jana Kozła, kierownika szkoły 11 K, którą złożyli: p. Jan Kozieł 2 K, p. Jędrzej Słapka nr. 17 20 h, p. Paweł Kaczmarzyk nr. 60 1 K 60 h, p. Paweł Chwastek nr. 59 1 K, p. Anna Wysłych nr. 51 40 h; p. Marya Heczko nr. 60 40 h, p. Greń Franciszek nr. 60 1 K 20 h, N. N. 40 h, p. Paweł Krysta nr. 50 — 1 K 60 h, p. Jan Sikora nr. 89 1 K, p. Karol Nowak 1 K, N. N. 20 h, razem 11 K; p. Antoni Kasprzak, c. k. notaryusz w Cieszynie 50 K; ks. Msgr. Jan Sikora, radca, dziekan i proboszcz w Cieszynie (nieprzyjęte) 15 K 64 h; p. Jan Polak w Cieszynie 1 K; ks. Henryk Olszak, wikary w Czechowicach 5 K; p. Marya Paszek, wdowa w Czechowicach 1 K. — Za powyższe datki składa serdeczne »Bóg zapłać«, prosząc o dalszą pamięć

Nagły zgon. We wtorek w południe o godz. 1. szedł starszy rewident arcyks. Teodor Józef Reichle z swego mieszkania do biura. Przechożąc przez strome schody, prowadzące z Alei na Saską Kępę, naprzeciw drukarni Prochaski, doznał nagle zawrotu głowy, tak iż spadł głową na dół i śmiertelnie się zranił. Zarządzono zaraz przewiezienie do szpitala, lecz w drodze okazało się, że niema już żadnej nadziei utrzymania go przy życiu, więc odwieziono go do mieszkania, gdzie po udzieleniu ostatnich św. Sakramentów wkrótce zmarł. Liczył lat 61. Zwłoki przewieziono we czwartek po południu do Ober-Wallersdorf (Dolna Austria), gdzie zostaną pochowane w grobowcu familijnym.

Zmarła w środę, dnia 6. b. m. wdowa po kierowniku szkoły Genowefa Bierska w Cieszynie. Zmarła była matką ks. Bierskiego, starszego wikarego w Cieszynie. Liczyła lat 68. Pogrzeb odbędzie się dziś w piątek, o godz. 1/2 10. p Pruchnej. N. o. w. p.

Dla pogorzelca Pawła Waszuta w Jaworzynie złożyli: p. A. Sz. 2 K; p. Maciej Tomica w Frydku 20 K; ks. Londzin w Cieszynie 5 K.

Na »Macierz szkolną« złożył za pośrednictwem p. Romualda Piętki w Warszawie p. inżynier Stanisław Zaliński z Warszawy 37 K 50 h.

Z Bielska. (Zgon.) W sobotę rano zmarł tutaj b. kościelny kościoła parafialnego Jerzy Santo w 78. roku swego życia. Zmarły był ogólnie znaną i lubianą osobistością w mieście z powodu swego zanego charakteru i zdrowego humoru, którym cieszył się do ostatniej chwili. Pogrzeb odbył się w poniedziałek przy nadzwyczaj licznych udziale.

Z Białej. Prokuratura nie widziała powodu wkroczenia w sprawie znanych wypadków w czasie rezurekcyi. Mianowicie kościelny ko-

mitet konkurencyjny podał skargę do prokuratury państwa w Wadowicach na polskich parafian, iż ci odważyli się zaśpiewać polską pieśń na rezurekcyi. Prokuratura odpowiedziała, że niema tu żadnej podstawy do wkroczenia.

Z Bobrku. (Dzień rodzicielski.) W niedzielę, dnia 10. b. m. odhędzie się w c. k. seminarium nauczycielskiem wywiad rodziców o postępach uczniów; początek o godz. 9. rano.

Z Boguszowic (przy Cieszynie). We czwartek, 7. b. m. nawiedził naszą wioskę groźny gość, pożar. Pastwą płomieni padły zabudowania p. Olszara. Ogień powstał w stodole, skąd przedostał się na strych domu mieszkalnego. W niespełna pół godz., a więc zanim zdążyły przybyć straże pożarne z Kalemby i Cieszyna, pastwą płomieni padła stodoła razem z zawartością i dach domu, jako też wszystko na strychu. Przyczyna pożaru nieostrożne obchodzenie się z ogniem. Zabudowania były ubezpieczone.

Z Dziedzic. (Założenie grupy miejscowej Związku niewiast katolickich.) Dnia 19. kwietnia założono w Dziedzicach grupę miejscową Związku niewiast katolickich. Jak inne grupy miejscowe, tak i ta grupa zawdzięcza swoje istnienie jedynie nieustrudzonej działaczce na tem polu, pani rejentowej Dyboskiej z Cieszyna. Ona to zwróciła uwagę miarodajnych czynników i radziła zwołać najprzód zgromadzenie informacyjne, aby się przekonać, czy się zbierze dostateczna liczba niewiast. To zgromadzenie informacyjne odbyło się jeszcze w poście i wypadło nadspodziewanie dobrze; przeszło 100 niewiast oświadczyło, że się za członków zapiszą. Dnia 19. kwietnia przystąpiono więc do dzieła. Zgromadzenie, które odbyło się w sali p. Machalicy, było nader liczne; naliczono około 200 niewiast. Ks. proboszcz powitał zebranych i przedstawił przewodniczącą głównego zarządu, p. Rejentową Dyboską. Zgromadzenie obrało p. burmistrzową Machalicową na przewodniczącą, a p. nauczycielkę Włodyżankę na sekretarkę. Następnie wygłosiła p. drewa Dyboska dłuższy referat o potrzebie i celach tego Związku i zakończyła gorącym apelem, aby jak najliczniej przystępowano za członków. Skutek tego przemówienia był taki, że przeszło 130 niewiast dało się zapisać za członków, i w znacznej części już z góry zapłaciło wkładkę roczną, którą ustanowiono na 2 K. Przystąpiono do wyborów, które dały następujący wynik: p. burmistrzowa Machalicowa, przewodnicząca; zastępczyni p. Budniokowa; p. Górnikiiewiczowa, skarbniczka; zastępczyni p. Marya Stryczkówna; p. Włodyżanka, sekretarka; zastępczyni Amalia Smolarkowa. Oprócz tego do wydziału należą pp. Kieloch Marya, Janina Ferensowa, Julia Kożusznikowa, Marya Budna, Marya Fixówna i Justyna Adamiec. Do komisji rewizyjnej p. Mazurkowa i p. Milikowa. P. nauczyciel Górnikiiewicz podniósł, że głównym celem nowej grupy powinno być założenie szkoły gospodarczej dla dziewcząt albo przynajmniej kursów gospodarczych, które należałoby otworzyć już w tym roku. Pani Rejentowa Dyboska ostrzegła przed tem i radzi poczekać na razie, aż się fundusze grupy trochę wzmożą. Ks. proboszcz na zakończenie podziękował p. Rejentowej Dyboskiej za trudy i prosił, aby naszą grupę wzięła pod swą opiekę. Zgromadzenie wyraziło jej podziękowanie przez powstanie. Początek byłby zrobiony. Teraz dalej w tym duchu i z gorliwością do dalszej pracy, a Związek ten przyniesie niezawodnie błogie owoce. »Szczęść Boże« nowej grupie!

— (Nieszczęśliwy wypadek.) W piątek, dnia 1. maja przygniótł wielki kamień w kopalni »Silesia« na Żebraczy górnika Leśnika i złamał mu obie nogi. Nieszczęśliwego przewieziono wozem ratunkowym do szpitala w Bielsku.

Z Jasienicy. Niżej podpisany zarząd miejscowej grupy P. Zjedn. zaw. chrz. robotników w Jasienicy poczuwa się do obowiązku złożenia tym ofiarodawcom serdeczne podziękowanie, którzy już raczyli złożyć datki na budowę domu ludowego chrześcijańskich robotników. W imieniu tejże grupy jeszcze raz ślemy staropolskie »Bóg zapłać«! — Datki złożyły następujące osoby: Adam Kołodziejczyk, kupiec, Cieszyn 5 K; ks. Franciszek Hermann, proboszcz, Wędrynia 1 K; ks. Walenty Panek, Jabłonków 2 K; ks. Teofil Brudny, wikary, Skoczów, 5 K; ks. Franciszek Michejda w Nawsiu 2 K; dr. Aleksander Raciborski, Spasów, Galicya 2 K; J. Kołodziej, krawiec, Biała 1 K; ks. Tomasz Gwóźdź, proboszcz, Górna Łomna 2 K; ks. Karol Żurek, pro-

boszcz, Zabrzeg 1 K; Feliks Jasiów, Galicya 5 K; Emanuel Spitzer, Iglawa 5 K; S. Federman, Bielsko 2 K; ks. Jakób Gazurek, wikary, Dąbrowa 2 K; ks. Stanisław Nowak, proboszcz, Mazańcowice 2 K; Antoni Panek, dyrektor gimnazjum w Leżajsku 4 K; Andrzej Luczko, urzędnik fabryki Mundusa 10 K; ks. Ferdynand Herot, proboszcz, Jasienica 15 K; ks. Karol Olszak, proboszcz, W. Kończyce 5 K; ks. Jan Budny, proboszcz, Międzyrzecze 4 K; Jerzy Jenkner, tłoczniar win w Kamienicy 5 K. — Za Zarząd miejscowej grupy w Jasienicy Franciszek Grudzień.

Z Kamienicy. (Zgon.) W środę, dnia 29. kwietnia zmarł tutaj grabarz Paweł Zender w 86. roku swego życia. Zmarły był 59 lat grabarzem na tutejszym katol. cmentarzu.

Z Karwiny. (Wydziału gminnego.) Dnia 28. kwietnia odbyło się posiedzenie Wydziału gminnego, na którym załatwiono następujące ważniejsze sprawy: Odczytano naprzód odpowiedź c. k. Rady szkolnej krajowej w sprawie utrakwizacji naszych szkół. W sprawie tej w przyszłym numerze napiszemy obszerniej. Dziś tylko zaznaczamy krótko, że c. k. Rada szkolna krajowa zadrwiła sobie po prostu z obywateli karwińskich, dając odpowiedź odmowną po kilku latach od czasu wniesienia petycji. — Uchwalono następnie rozszerzenie niemieckiej szkoły. Miaowicie do czerwonej szkoły dla chłopców zostanie przybudowany nowy budynek, a obie szkoły zostaną połączone ze sobą przez wybudowanie sali gimnastycznej. Koszta budowy wyniosą w przybliżeniu 112.000 K, na co zaciągnię się pożyczkę. Wkońcu Wydział gminny uchwalił znaną rezolucję Rady miejskiej w Cieszynie w sprawie obsadzenia stolicy biskupiej we Wrocławiu. Rezolucję tę, jak wiadomo, uchwalili w Cieszynie niemieccy wydziałowi — liberali, protestanci, żydzi, masoni — wszyscy razem, jedynie ze względów czysto politycznych. Oczywiście nasz Wydział gminny nie chciał pozostać mniej niemieckim i także przyłączył się do tej wszechniemieckiej hecy wbrew woli ogółu obywateli.

— (Ofiara alkoholu.) Józef Matykie-wicz, 17-letni chłopak, zajęty w browarze, założył się z dwoma kolegami, że potrafi wypić litr »kminkówki« ze spirytusem i nic mu się nie stanie. Po wypiciu 6 »osemek« już więcej nie mógł. Koledzy odprowadzili go pijanego do domu. Rano dostał silnych wymiotów. Przywołano lekarza, który jednakże stwierdził już tylko śmierć wskutek zatrucia alkoholem.

— (Śmierć pod kołami pociągu.) W czwartek ubiegły przejechał pociąg w pobliżu mostu nad Stonawką 52-letniego chałupnika Jana Sliwkę z Hażłacha. Sliwka zmarł na miejscu. Zmarły był zajęty przy budowie wiaduktu w pobliżu mostu. Jak się dostał pod koła pociągu, dotychczas nie zostało wyjaśnione.

Z Końskie. W niedzielę, dnia 3. maja chciał sobie Koźdoń odbyć w tutejszej gospodzie Kowalikowej publiczne zgromadzenie swego Związku ludowego. Na zgromadzenie to przybyli w znacznej liczbie polscy rolnicy, których się Koźdoń tak mocno przeląkł, że nie chciał odbyć zgromadzenia. Dopiero gdy zażądał posiłków z Trzyńca i tamtejsi Niemcy przybyli licznie, odbyło się poufne zebranie miejscowej grupy śl. Związku ludowego, na którym nie było ani jednego rolnika, tylko sami fraczkorze z Trzyńca i Cieszyna, którzy po niemiecku obrady prowadzili. Jakoś ten lud coraz bardziej stroni od Koźdonia, natomiast garną się do niego panowie kapitałści w nadziei, że lud zdoła utrzymać w głupocie.

Z Łazów. Bank rolniczy we Frysztacie zakłada 17. maja b. r. nową filię w Łazach, w domu obok gospody p. Liberdy, na granicy Dolnej Suchej. Urzędowanie odbywać się będzie zawsze w niedzielę od godz. 2.—5. i w środy od 3.—6. Na czele filii łazińskiej stoją: Adolf Chobot, fabrykant z Łazów; Jan Bajorek, kierownik szkoły z Łazów; Józef Kocur, naczelnik gminy z Szumbarku i Gustaw Kiszka z Dolnej Suchej. Polacy z Łazów, Dolnej i Średniej Suchej, Szumbarku i Biedowic powinni popierać tę nową instytucję polską.

— (Zespolkowej kasy oszczędnej i pożyczek.) Na początku lutego odbyło się roczne walne zgromadzenie miejscowej spółkowej kasy oszczędności i pożyczek. Zmiany w zarządzie kasy i w jej ustroju wewnętrznym, zaprowadzone uchwałą tegoż zgromadzenia, spo-

wodowały, że tegoroczne walne zgromadzenie nie poszło w zapomnienie, jak w latach innych, lecz dało pobudkę do żywych wymian zdań i najrozmaitszych zapatrywań, z których niektóre wymagają pewnego wyjaśnienia i sprostowania. Niektórzy nieżyczliwi dla kasy ludzie rozszerzają pogłoski, że nabycie na licytacji przez kasę domu po »grupie chrześcijańskich robotników« może stać się dla kasy zbyt dotkliwym ciężarem, ba — nawet powodem jej bankructwa. Gołosłowne te twierdzenia mijają się zupełnie z prawdą, bo chociaż nabycie tego domu nie przedstawia dla kasy w rzeczywistości żadnego zysku, to z drugiej strony nie naraża jej znów na żadne »dotkliwe« straty, a to z tego powodu, że dom już został wynajęty; uzyskany czynsz pokrywa prawie wszystkie wydatki, połączone z nabyciem tego domu. Co zaś do bajek o bankructwie, przyzna każdy nieuprzedzony, że kasa, która wprowadza oprocentowanie udziałów, do której w przeciągu dwóch miesięcy drobnymi wkładkami złożono około 10.000 K — na nasze specjalnie łazińskie stosunki wcale pokaźna kwota — przed bankructwem stać nie może, ani się też bankructwa obawiać nie musi. Ponieważ takie argumenta jeszcze nie wystarczają, by zachwiać zaufanie do kasy, chwytają się pewne osobniki jeszcze innych sposobów. Oto: puszczają w obieg bajki, że to kasa czysto wyznaniowa lub dla pewnych warstw ludności przeznaczona, — stosownie jak tego w danej chwili stosunki i okoliczności wymagają. Pochop do podobnych wymysłów dała rozsiewcom tych wieści ta okoliczność, że walne zgromadzenie, stojąc na stanowisku, że kasa — jako instytucja jedynie finansowa i gospodarcza, chcąc jako tako się rozwijać, musi mieć na czele ludzi wszystkich stanów, obojga wyznania, zastępców istniejących partii politycznych, którzyby ważnemu zadaniu kierowania i prowadzenia kasy z wszechmiar podołać nie tylko chcieli, ale i mogli, zadokumentowało je niezbitcie wyborem członków do zarządu (Przeczek Franciszek, nauczyciel; Hałacz Józef, właśc. realności; Toman Jan, majster szewski; Stawowy Franciszek, kowal; Granica Jan, stolarz) i do rady nadzorczej kasy (Szuścik Jan, nauczyciel; Santaryus Józef, właściciel realności; Fierla Jan, chałupnik i górnik; Fajak Antoni, koksiaż; Biłko Grzegorz, koksiaż i Schneider Franciszek, cieśla). Moze tych kilka słów przyczyni się do uspokojenia rozkołysanych wieści, które tylko niepotrzebnie jątrzą i judzą, ale mogą się stać powodem, że ciężko zapracowany grosz naszych obywateli znaleźć się może w czeskich lub niemieckich kasach, na korzyść wrogów a na zgubę naszą. — Jeden z członków kasy.

Z Orłowej. (3. maja w Orłowej.) Celem uczczenia rocznicy konstytucji 3. maja odbył się w Orłowej wiec oświatowy, który zgromadził 6000 ludzi z zagłębia. Na wiecu przemawiał nasamprzód poseł Zamorski o znaczeniu konstytucji 3. maja, podkreślając przede wszystkim, że to była pierwsza konstytucja w Europie, że doszła do skutku bez rozlewu kropli krwi i że dała szerokim warstwom prawa obywatelskie. Gorąco wzywał zebranych, by przejęli się duchem konstytucji i by rzeczywiście poczuili się Polakami na ziemi swych przodków. Następnie przemawiał nauczyciel wydziałowy J. Kotas o potrzebach naszego szkolnictwa. Wskazał mowca na uposledzenie Polaków na polu szkolnictwa ludowego, wydziałowego, średniego i przemysłowego. Oba mowców nagrodzono hucznymi oklaskami. Zakończono zaś wiec uchwaleniem jednogłośnie rezolucji, domagającej się sprawiedliwego traktowania naszego szkolnictwa, zniesienia utrakwizacji, założenia akademii handlowej w Cieszynie, oraz natychmiastowego upaństwowienia polskiego gimnazjum realnego w Orłowej. Po wiecu ruszyły tysięczne tłumy w czwórkach do hotelu Gwarectwa do Dąbrowy, gdzie wieczorem odbyło się przedstawienie, na którym odegrano sztukę: »Kościuszkę pod Racławicami«. Sala niestety nie mogła pomieścić widzów. Nastrój na wiecu, w pochodzie i na przedstawieniu był nadzwyczaj podniosły. Odśpiewaniem »Jeszcze Polska nie zginęła« zakończono tę piękną narodową uroczystość.

Z Puńcowa. (Słuszne skargi.) Tamtejsi rolnicy znów zwracają się z skargami na szkody, jakie im wyrządza wojsko w czasie ćwiczeń, nie zważając wcale, czy pola są zasiane i obrobione. Także w lesie niszczą młode drzewka, zwłaszcza w zimie, kiedy są śniegiem zakry-

te. Pisano w tej sprawie do starostwa, lecz niema żadnej odpowiedzi. Wolelibyśmy, by władze wojskowe kupiły od następola, wśród których ćwiczą i z prośbą o to zwracamy się na tem miejscu do odpowiednich władz. Gdyby nam przynajmniej powiedziano, gdzie będzie wojsko odbywało ćwiczenia, tobyśmy ani nie siali ani nie uprawiali pól, bo szkoda tej pracy i nakładu.

Z Ustronia. Agitatorzy pruscy naszej miejsciny czują, że tracą powoli grunt pod nogami. Z przestachem śledzą szybkim tętnem pulsujące życie w miejscowych towarzystwach polskich. Radziły za wszelką cenę przeszkodzić wzrastającemu uświadomieniu narodowemu ludności. Że nie przebiegają w środkach — tonący brzytwy się chwytają — dowodzi korespondencya w przedostatnim numerze »Ślązaka«, naszpikowana jak zwykle frazesami w stylu ryszotkowym, skierowana przeciwko miejscowemu duchowieństwu, które stanęło w pierwszym szeregu walczących o słuszne prawa dla ludu. Celem korespondencyi jest w pierwszym rzędzie odstraszenie ks. proboszcza Kupki od pracy narodowej. Zjadliwe szyderstwo, przebijające w każdym zdaniu, mogłoby zachwiać słabych; nie spodziewamy się tego jednak po naszym ks. proboszczu. Przeciwnie, będzie to dla niego zachętą do wytrwania na ścieżce, która przystoi prawdziwemu kapłanowi, kochającemu swoich parafian. Co do działalności ks. prob. Kupki zaznaczamy, że postępuje najzupełniej w myśl życzeń ludności (rozumie się tubylczej), za co mu na tem miejscu publicznie dziękujemy. Korespondentowi solą w oku ruch w naszych towarzystwach. Stąd wniosek, że to praca dla nas zbawienna, że bezwiednie prawie rośniemy w siły. Inaczej »Ślązak« zostawiłby nas w spokoju, bo zwyczajem jego skalować tylko to, co dobre i szlachetne i co ludowi może zgotować lepszą dolę. Dlatego nie ustawajmy w pracy, łączmy się, a przyszłość do nas należeć będzie. Nie od rzeczy będzie zanotować wyznanie korespondenta, że »Ślązacy« to partya panów. Zdaje się, że cały artykuł inspirowała znana nam trójka uślimtana od p. L. Chłopi, miejmy się na baczności i nie puszczajmy się z panami na łód! — Parafianie.

Gospodarstwo i przemysł.

Dobry środek dla krów kaszających: dziegieć brzozy z solą kuchenną: Ja doszedłem z praktyki, że to jest środek niezawodny, zwłaszcza, że poznać jest trudno, z czego pochodzi ten kaszel u krów, a podejrzawać zawsze można tuberkuły. Dziegieć, jeżeli nie pomoże, to i nie zaszkodzi, tak sztukom dorosłym jak i młodym. Lat temu parę zakradł mi się kaszel do cieląt rocznych. Zawdzięczając temu środkowi, cielęta po kilku dawkach zupełnie przestały kaszleć i poprawiły się, a była obawa, że pozdychają. Bierze się pewną porcję dziegciu, następnie sypie się tyle soli, aby nie był za gęsty przy wymieszaniu razem, a potem, nie chcąc narazić się na ukąszenie krowy, robi się przyrząd z kawałka kija i kawałka szmaty i tym smaruje się krowie w pysku przy pomocy drugiego człowieka, który trzyma krowę za rogą, aby nie ruszała głową na wszystkie strony. Jednej takiej dawki jest mało, konieczne powtórzyć kilka razy, gdy od razu krowa językiem nie wciągnie kwarty.

»Praktyk«.

Rozmaitości.

Weteran z roku 1812. Na policyę w Moskwie przybył niedawno pewien człowiek nazwiskiem Kmoszkin, liczący lat 122, i dopytywał

L. Königstein

CIESZYN.

Największy dom towarowy.

KAMGARNY na suknie i GALONKI

sprzedają po cenach fabrycznych tylko krótki czas.

Delikatne fartuchy i chustki jedwabne w różnych gatunkach po bardzo tanich cenach.

się o adres swojej córki, 82-letniej sprzedawczki. Kmoszkin uczestniczył w roku 1812. w kampanii przeciwko Napoleonowi i przypomina sobie jeszcze dużo szczegółów z czasów napoleońskich. Żona jego liczy 123 lata.

Osobliwa herbatka u Kubelików. Pani Kubelikowa, żona słynnego skrzypka, zaprosiła do siebie do hotelu Earlton w Budapeszcie szczególnie gości na herbatkę. Obecni byli jej obecny mąż, jej były mąż i żona jej byłego męża. Towarzystwo składało się bowiem z pana i pani Kubelików, hrabiego Czaky'ego, z którym rozwiodła się obecna pani Kubelikowa, i druga hrabina Czaky, którą hrabia poślubił po rozwodzie z obecną panią Kubelikową. Goście bawili się znakomicie!

Dwa miliony rozwodów. Pismo amerykańskie »Munseys Magazine« oblicza, iż owocem ustawy o rozwodach, obowiązującej od r. 1867., jest dotychczas dwa miliony rozwodów, czyli cztery miliony rozwiedzionych osób. Rozwody w ostatnich latach wzrastają coraz to bardziej, liczba ich rośnie corocznie o 15 do 20 procent.

Węgry, ten tak błogosławiony i bogaty kraj w produkty natury, posiada — w swoim naturalnym »Hunyady János« gorzkim źródle, którego zastosowanie wprowadził w świat kupiecki przed 50 laty Andrzej Saxlehner, — skarb narodowy, którego sława roznosi się po całym świecie. Ażeby tylko jednym z tysiąca świadectw poświadczyc działalność tego źródła, wystarczy przeczytać sobie uznanie profesora fakultetu medycyny w St. Paulo (Brazylia), które brzmi dosłownie: »Od roku 1882. bywa przezmnie — dla swoich nadzwyczajnych przymiotów — woda gorzka »Hunyady János« zastosowywana we wszystkich tych wypadkach, gdzie pacjent potrzebuje lżejszego środka na przeczyszczenie, a także tam, gdzie kataralny stan narządów trawienia zabrania użycia innego środka leczniczego. Podług mego doświadczenia jest »Hunyady János« jednym z najlepszych środków, służących do leczenia cierpień gastryczno-hepatycznych, a nadto jest on łatwym do zniesienia tak u kobiet jak i dzieci.

Nieprawidłowe trawienie jest powodem najwięcej chorób. Do stałego uregulowania organów trawienia prowadzi użycie wyborowego Dr. Rosy balsamu żołądkowego z apteki B. Fragnera, c. k. dostawcy nadwornego w Pradze. Można balsam otrzymać i w tutejszych aptekach. — Zobacz inserat!

Kto jest wystawiony na zimno, cierpi na reumatyzm, gościec, rwanie w kościach. Błogim, ulubionym, szybko działającym środkiem do nacierania jest Contrheuman z apteki B. Fragnera w Pradze. Zobacz inserat.

Dokuczliwy kaszel czyni życie gorzkim. Osłabia on całe ciało i utrudnia wszelką pracę. Szybkie uśmierzanie i ukojenie przynosi Thymomel Scillae z apteki B. Fragnera w Pradze. Flaszki po 2,20 K można otrzymać prawie we wszystkich aptekach. Proszę ściśle zwać na nazwę preparatu i wytwórcy.

Ogłoszenia.

Z Czechowic. W niedzielę, dnia 10. maja b. r. o godzinie 4. po południu zwołuje zarząd stowarzyszenia młodzieży katolickiej w Czechowicach w lokalu szkoły ludowej I. swoje zwyczajne miesięczne zebranie, na które z powodu ważnych uchwał zapasć mających zaprasza swych członków i uprasza o jak najliczniejsze przybycie **Zarząd.**

»Ognisko Polskie« w Dąbrowie uchwaliło urządzić w bieżącym roku szereg poważnych odczytów. Pierwszy taki odczyt odbędzie się już w sobotę, dnia 9. maja b. r., o godz. 7½ wieczorem, w hotelu »Gwarectwa« na temat »Gruźlica«, ilustrowany bogato obrazami świetlnymi. Wygłosi go p. dr. Olszak. Zachęcać do przybycia uważamy za zbyteczne, sam temat bowiem, jak też nazwisko referenta powinny być najlepszą zachętą. Wstęp: miejsca siedzące 50 h, stojące i studenckie 10 h. Czysty dochód przeznaczamy na bibliotekę »Ogniska«. — Wydział.

Z Koniakowa (przy Istebnej). W sobotę, dnia 16. maja b. r. odbędzie się w tutejszej szkole nr. 1 posiedzenie »Jabłonkowskiego Kółka pedagogicznego« z następującym porządkiem dziennym: 1. Lekcja praktyczna (p. Twardzyk). 2. Odczytanie protokołu. 3. Krytyka lekcji. 4. Odczyt p. Zabdrya. 5. Sposób trzeżenia z praktyki nauczycielskiej. 6. Odczyt p. Sławicza. 7. Sprawozdanie delegatów. 8. Wnioski i życzenia. Początek o godz. 12. w południe. — Wydział.

Z Mor. Ostrawy. Na dochód Daru narodowego 3-go maja urządzi Koło »Tow. Szkoły Ludowej« w Morawskiej Ostrawie w niedzielę, dnia 10. maja 1914 w »Domu Pol-skim« przedstawienie teatralne. Będzie odegrana miejscowymi siłami amatorskimi sztuka ludowa w trzech obrazach z muzyką i śpiewami p. t. »Ojcowizna«, napisana przez Franciszka Domnika, a nagrodzona na konkursie Wydziału krajowego we Lwowie. Początek punktualnie o godz. wpół do 8. wieczorem. Zarząd Koła T. S. L. »wraca się z gorącą prośbą do Polonii ostrawskiej, by raczyła przybyć tłumnie na niedzielne przedstawienie celem powiększenia funduszu na polskie szkoły kresowe T. S. L. i »Macierzy szkolnej«. Ceny wstępu: Pierwsze krzesła 1 K, drugie krzesła 60 h, trzecie krzesła 40 h; parter 30 h, galeryja 20 h.

Ze Skoczowa. W niedzielę, dnia 10. maja b. r. odbędzie się w lokalu »Czytelni katolickiej« nadzwyczajne walne zebranie. Ponieważ pod obrady przyjdzie bardzo ważna sprawa, uprasza o jak najliczniejsze przybycie członków — Wydział »Czytelni katolickiej«.

LAK I PAPIER NA DACHY, CEMENT, wszystkie nasiona i proszki do pola, chil. saletra i różowe ziemniaki do sadzenia kupujcie tylko u **BIALKA »POD MODRĄ« w CIESZYNIE.**

Dr. Dub z Góleszowa wyjechał

Realność

z inwentarzem (bydłem) i polem obsianem jest do wynajęcia. Jest 12 jochów pola, z czego 5 do 6 jochów może być sprzedanych. Szkoła 3-klasowa, 3 minuty oddalona, 10 minut na dworzec kolejowy i do cukrowni. Wiadomości u właściciela w Mnichu nr. 6, poczta Chybi.

Dom mieszkalny w Zawadzie

murowany, z pięknym ogrodem i 2½ morga pola, jest zaraz z wolnej ręki pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli na miejscu kasyer kasy Raiffeisena.

GRUNT

z zabudowaniami gospodarskimi, obejmujący 25 jochów ornego pola, w pięknym położeniu, ½ godz. drogi od Cieszyna, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u właściciela Józefa Musioła w Puńcowie nr. 33.

DOMEK

położony obok cesarskiej drogi w Sibicy, 20 minut od dworca kolej. w Cieszynie, składający się z 7 pokoi (nadaje się na sklep), zabudowania gospodarskie, częścią murowane, częścią drewniane, oraz dwa większe place budowlane z wolnej ręki do nabycia za 15.000 K. Bliższej wiadomości udzieli właściciel Adam Mandrysz w Sibicy nr. 66, p. Cieszyn.

Nowowymurowany budynek

wraz z gospodarczymi zabudowaniami, 7 morgami pola i pięknym ogrodem owocowym i warzywnym, jest z wolnej ręki pod dogodnymi warunkami natychmiast do nabycia.

— Bliższej wiadomości udzieli właściciel **JAN GRYZC** w Zawadowicach, p. Gnojnik.

Wszelkie roboty

malarskie i nacierania

wykonuje dobrze, trwale i tanio

F. KRĘŻEŁOK, malarz i nacieracz

Jabłonków nr. 132.

Otwarcie interesu.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność z Cieszyna i okolicy, że w tych dniach otworzyłam

w **CIESZYNIE** na Saskiej Kępie nr. 10

w domu p. Koniecznej

w dawnym sklepie p. Twardzikowej, wyrób jakli i różn. artykułów wyprawy żeńskiej.

Będę się starała wszelkim wymaganiom zadość uczynić i proszę o liczne poparcie.

Adela Brzezina.

BEZPŁATNA NAUKA!

Każdy nabywca Samouczków pedagoga Pl. Reussnera, uznanych już od roku 1880. za najlepsze, może się nauczyć bezpłatnie, bo bez nauczyciela, sam czytać, pisać i rozmawiać bardzo łatwo, prędko i gruntownie po angielsku, francusku, niemiecku i rosyjsku. Po wysłaniu jednej marki za 15 hal. na porto do Księgarni Ed. FEITZINGERA w CIESZYNIE każdy otrzyma zeszyt I-szy okazowy Samouczka bezpłatnie.

DOROCZNE

Walne zebranie

TOW. OSZCZĘDNOŚCI I ZALICZEK W CIESZYNIE, stowarzyszenia zarejstr. z nieograniczoną poręką, odbędzie się

👉 w sobotę, dnia 16. maja 1914 👈
o godz. 2. po południu w sali Domu Narodowego.

Porządek czynności:

1. Protokół z poprzedniego Walnego Zebrania.
2. Przedstawienie sprawozdania z czynności i zamknięcia rachunków Towarzystwa za rok 1913.
3. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej i wniosek o udzielenie absolutorium.
4. Rozdział czystego zysku.
5. Zatwierdzenie wyboru jednego członka Zarządu głównego i jednego zastępcy.
6. Wybór członków Rady Nadzorczej i ich zastępców w miejsce tych, którzy w myśl statutu z Rady Nadzorczej ustępują.
7. Zmiana statutu.

Cieszyn, dnia 30. kwietnia 1914.

RADA NADZORCZA

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie, stowarzyszenia zarejstr. z nieogr. poręką:

Bogusław Heczko,
sekretarz.

Franciszek Michejda,
przewodniczący.

Filię w Łazach

dla Łazów, Dolnej i Średniej Suche, Szumbarku i Będowic

zakłada dnia 17. b. m. Bank Rolniczy.

Urzędowanie odbywać się będzie zawsze w niedzielę o godz. 2.—5. i środy od godz. 3.—6. w domu obok gospody p. Liburdy.

Wkładki oszczędnościowe przyjmuje filia łażańska na 4¼% i daje dogodne pożyczki.

DYREKCJA FILII:

Adolf Chobot i Jan Bajorek z Łazów; **Józef Kocur,** naczelnik gm. Szumbark i **Gustaw Kiszka** z Dolnej Suche.

Ubezpieczenie od gradobicia

przyjmuje

Krakowskie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń

zboża kłosowe, rośliny pastewne, chmiel, drzewa owocowe, wino, rośliny strączkowe, rzepak i t. d.

Fundusze gwarancyjne działu gradowego wynoszą 3 miliony kor.

Zgłoszenia przyjmuje Gen. Agencja w Cieszynie, ul. Strażacka 1, oraz wszystkie agencje w kraju.



NADZWYCZAJNE WYDANIE.

O czemuż świat się nie spodziewał,
Ile mu »PALMA« doda sił,
Bo jakże byłby go opiewał
Hans Sachs, co szewcem i poetą był!

Kaflowe piece i szparherdy

najtaniej poleca

JAN SCHEFFEL, kaflarz w CIESZYŃNIE,
ul. Stefanii 1. 62.

Na składzie kilkaset pieców do wyboru.

Dwa miechy kowalskie

do dalszej pracy jeszcze dobre, jako też 1 brony nowe, kute, na zielono pociągnięte, są po miernej cenie do nabycia. — Wiadomości udzieli Drukarnia »Dziedzictwa« w Cieszyńnie.

Księgarnia EDW. FEITZINGERA w Cieszyńnie

poleca
Tabele kubiczne do drzewa okrągłego, obliczone podług stopniowej i metrycznej miary, K 3,60. Tabele kubiczne do rzniętego i ciosanego drzewa, podług stopni i metr. miary, K 4,—. Tabele kubiczne do drzewa okrągłego, rzniętego i ciosanego, obliczone podług stopni i metr. miary, K 7,20. Tablice kubiczne na drzewo cięte i ciosane, oblicz. podług miary metr., K 3,—. Tablice kubiczne do drzewa okrągłego, rzniętego i ciosanego, oblicz. podług miary metr., K 4,50. Wysyłka zamiejscowa tylko za zaliczką lub za poprzednim nadesłaniem należności. Katalogi na wszelk. rodzaju książki darmo i franko.

Tanie i bardzo dobre

oraz trwałe sukna i kamgarny na ubrania dla mężczyzn, kobiet i dzieci dostanie każdy po cenie znacznie niższej niż gdzieindziej u

Tomasza Rychlika

fabryczny skład sukna

w BIELSKU, Plac Karola.

150.000 zegarków!



Wskutek wojny bałkańskiej jest zmuszony sprzedać 150.000 sztuk podwójnie krytych zegarków z imit. srebra, z doskonałym werkiem »Anker-Remontoir« na rubinach (z 3 płaszczami) wraz z łańcuszkiem z imit. złota — były one sporządzone dla Turcji — po bajecznie taniej cenie; 1 szt. za K 3,—, 2 szt. za K 5,80, 5 szt. za K 14,—, 10 szt. za K 27,—. Niech nikt więc nie zaniedba sposobności, sprawić sobie te doskonałe zegarki, które rzeczywiście pół darmo się sprzedaje. Zamówcie sobie zaraz, bo zapas w najkrótszym czasie zostanie wyczerpany. 3-letnia gwarancja. Wysyłka za pobraniem: Centrala zegarków, Podgórze (Galicya). Skrytka pocztowa 10/50.

Księgarnia ED. FEITZINGERA w Cieszyńnie (Śląsk austr.)

poleca dzieła lekarskie ks. Kneippa:

Moje leczenie wodą z wieloma ryc., opr. K 4,—. Treść: Część I.: Zabiegi wodoleczn.; część II.: apteka domowa; część III.: Choroby. Mój testament dla zdrowych i chorych, z 29 fototyp. i licznymi rycinami, opr. K 4,—. Kodycył do Mojego Testamentu, z rycin. kolor. i wielu rycin. drukow., opr. K 4,—. Tak żyć potrzeba! Wskazówki i rady dla zdrowych i chorych, pouczające, jak żyć rozumnie i leczyć się metodą odpowiednią naturze, opr. K 4,—. Atlas roślin leczniczych, wydanie I. Światłodruk w jedn. kolorze, opr. K 6,94; wydanie II. Światłodruk w kolor. naturalnych, opr. K 12,—; wyd. III. Drzeworyty czarne, opr. K 1,20. Wysyłka zamiejscowa tylko za zaliczką lub za poprzednim nadesłaniem należności. Katalogi dzieł leczniczych wysyła się darmo i franko.



Chytry bicyklista

jeździ tylko na dobrym kole, a dobre bicykle są na składzie u:

Antoniego Strzyża w Karwinie.

Pompy żelazne, Rurki do wodociągów, Cement, Trawersy, Papier ogniotrwały, Piece irlandzkie Musgravesa trwałe palne, Szparherty, Derki na konie, Wagi decymalne, wszelkie artykuły do wypraw weselnych, Młynki kamienne do mlecia zboża, Sieczkarnie, Parzaki dla bydła, Kasy żelazne ogniotrwałe, Krzyże grobowe z postumentami poleca po cenach najtańszych

ADAM KOŁODZIEJCZYK

plac Demla, w CIESZYŃNIE, wielkie podsienie, gdzie także Agencja główna Towarzystwa ubezpieczeń »Riunione Adriatica« od ognia, na życie, od niebezpiecznych wypadków i t. d.

KAROL JAKUBIEC

Skoczów w Rynku

poleca swój główny skład ogniotrwałej PAPY ASFALTOWEJ

do krycia budynków, cementu portlandzkiego i teru do lakierowania,

ŻELAZNE TOWARY

jak: blachy, ramy szparhertowe, rury, żelazne naczynia kuchenne, rały na koła, oraz wszelkie w zakres wyrobów żelaznych wchodzące towary, tak do okucia budynków jak mebli.

Koniczynę atestowaną, czystą polską lucernę, szwedkę i buraki w najlepszych gatunkach, tak samo nasiona Mauthnera.

WSZELKIE PROSZKI DO POLA.

== Najgłówniejszy i najtańszy ==
skład maki węgierskiej.
Cena najniższa. Obsługa rzetelna i szybka.

Wielki skład

DRZEWA

różnej jakości, t. j. deski, forszty, oraz dostarcza gotowych wież na budowy rychło i po bardzo umiarkowanej cenie Jerzy Cymorek, tartak parowy i stolarnia w Oldrzychowicach, p. Trzynieć.

Fabryka maszyn

Inż. W. Boguckiego
w Chrzanowie
buduje maszyny i formy najnowszych systemów do wyrobów cementowo-betonowych. — Cenniki nr. A i informacje darmo. — Ceny niskie.



Należy zważać na plombę i powyższą markę ochronną!

CENTRALIN

(prawnie ochronione, nr. 53644)

najlepszy, najwydatniejszy — dlatego najtańszy

proszek do szybkiego tuczenia i karmienia wszystk. zwierząt domowych

Ceny: ½ kg K —,95, 1 kg K 1,50, 5 kg K 5,50, 12 kg K 12,—, 20 kg K 18,—, 50 kg K 40,—, 100 kg K 78,—.

Zakład »CENTRALIN« apteki »pod aniołem«, N. Iczyn (Neutitschein) 113.

Zastępca gener. na Śląsk wschodni: Jan Walek, agencja w Trzyniecu. — Na Galicyę zachodnią: Bronisław Danczewicz w Wadowicach.

C. k. dostawca nadworny

J. Konczakowski, Cieszyn

poleca wszystkim właścicielom domów i posiadłości, by w razie potrzeby zechcieli poinformować się w jego sklepie o cenach i przekonać się co do wymienności i taniości towaru.

Do budowl

można otrzymać dźwigary we wszelkich wymiarach, dalej ankry, opolski cement portlandzki, gips, trzcina sztukateryjna, karbolineum, smołowiec (Dachpappe) prawdziwy OO, lak na dachy, piece, szparherty, najlepsze i najmocniejsze okucia do budowli, drut kolczasty do płotów, jako też wszelkie tutaj niewymienione materiały budowlane, szczególnie jednak zwracam uwagę na rozgłosnej sławy



materyę (papę) asfaltową na dachy

firmy Hans Biehn, Budapeszt, którą na Śląsku w ostatnich 10 latach pokryto około 500.000 m² dachów.

W szczególny sposób zwracam uwagę na mój bogaty skład POMP, najrozmaitszego gatunku i najlepszej jakości. Na żądanie pożyczam bezpłatnie narzędzi, potrzebnych do montowania (składania) pomp. Wkońcu polecam mój wielki skład wszelkich narzędzi rolniczo-gospodarczych i donoszę, że mam wyłączną sprzedaż sławnych:

motyk Kokotkowych z Łak.



Drogi czasy! W drogich czasach ważną jest rzeczą przypomnieć sobie na to, że potrawy mączne (leguminy), przyrządzane z Dr. Oetkera proszkiem do pieczenia po 12 h, stanowią ważną część pożywienia dla ludzi, a przytem są stosunkowo tanie. Proszę oryentować się przy pomocy książek receptowych Dra Oetkera, które otrzymuje się za darmo w każdym sklepie z wiktuałami. Gdzie ich już niema, proszę napisać kartkę pocztową pod adresem: Dr. A. Oetker, Baden-Wiedeń.

Należy zważać na to, by dostać prawdziwe fabrykaty Dra Oetkera.

Tow. oszczędności i zaliczek

— w CIESZYŃNIE —

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką (w »Domu Narodowym«, w Rynku na I. piętrze)

z filiami: w Jabłonkowie, we Fryszacie, w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Łazach przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

$\frac{1}{2} \frac{0}{10}$

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia poprzedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładkujących opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna. Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent. Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na podkład faktur i otwartych rachunków książkowych, wydaje skarbonki domowe.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2. do 4. po południu.

W Dąbrowie i w Łazach biura filialne urzędują tylko w poniedziałki, środy i piątki od godziny 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszyńnie, stow. zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

I. Domański. A. Teper. H. Filasiewicz.

PAPE ASFALTOWA, - - - - -
CEMENT PORTLANDZKI
 Wszelkie gatunki nasion: Koniczynę atestowaną
 - - - - - styryjską i polską. - - - - -
TOMASÓWKĘ, SUPERFOSFAT, SALETRE.
- - - - - ŻELAZO NA RAFY. - - - - -
SZPARHERTY, ANKRY, SOSZYNE, TRAWERSY.
SIECZKARNIE, WIRÓWKI. - - - - - KRZYŻE GROBOWE.
 - Broń palną, amunicję, proch strzelniczy -
 poleca po cenach najtańszych
W. Hladny w Jabłonkowie.

Kto dużo siedzi,
 ten musi troszczyć się
 o dobre trawienie!

Wypróbowanym
 środkiem domow.,
 starannie przyrzą-
 dzonym z najwy-
 szszymi i naj-
 skuteczniejszymi
 ziół lekarskich, po-
 budzającym apetyt,
 przyspieszającym

trawienie i łagodnie odprowadzającym,
 który uśmierza i usuwa znane skutki nie-
 umiarkowania, błędnej diety, zazię-
 bienia, siedząc. sposobu życia i do-
 kucz. obstrukcji, n. p. zgagi, wzde-
 cia, nadmiernego tworzenia się gu-
 zów i bole kurczowe, jest

żołądkowy BALSAM Dr. ROSY.

Główny skład: Apteka
B. FRAGNERA, c. k. dostawcy
 nadwornego
 „pod czarnym orłem”, Praga, Kleinselle 203,
 róg ul. Neruda. — Godzienna wysyłka pocztowa.

I cała flaszka 2 K, pół flaszki 1 K.
 Pocztą za poprzedn. nadesłaniem K 1:50
 wysyła się małą flaszkę, za K 2:80 wielką
 flaszkę, za K 4:70 2 w. flaszki, za K 8—
 4 w. flaszki, za K 22— 14 wielk. flaszek
 franko do wszystkich stacji Austro-Węgier.

— Składy w aptekach Rostrow-Wegler. —
 W CIESZYNIE: Edw. Raschka, Dr. K. Zsner,
 Karol Turek.

OSTRZEŻENIE! Wszystkie części opako-
 wania mają prawnie za-
 strzeżoną markę ochronną!



„KRYSZTAŁ”

Spółka z ogr. odp.

**POLSKA FABRYKA WARSZAWSKICH
 CUKRÓW I CZEKOLADY**

poleca:

WARSZAWSKIE KARMEŁKI

wyrobiane systemem

Witolda Sobolewskiego

Właściciele fabryki: **Wacław Wasilewski i S-ka.**



NA BIERZMOWANIE!

Zegarek niklowy . . . K 2.80
 » stalowy . . . » 3,—
 » goldynowy . . » 3,50
 » srebrny imit. . » 4,—
 » srebrny imit. z
 podw. kopertą . » 5,—
 » srebr., c. k. punc. » 6,—
 » złoty, 14 karat. K 18,—
 » oryg. Omega . » 20,—
 Srebr. łańc., c. k. punc. » 2,—
 Złote łańc., 14 karat. » 20,—
 » pierścienie, 14kar. » 6,—

Max Böhnell,

Wiedeń, IV., Margarethenstraße Nr. 27/598.

3 lata piśm. gwarancji! — Wysyłka za pobraniem.

— Oryginalne cenniki fabryczne gratis. —

Najlepsze czeskie źródło!



Gotowa pościel

z grubocianego czerwonego, niebieskiego, białego lub złotego
 lufetu (Nanking), 1 pierzyna 180 cm. dług. 120 cm. szer. z 2-ma
 poduszkami każda 80 cm. dług. 60 cm. szer. napełnione nowym
 szarem bardzo trwałym puchoem pierzom 16 K., półpuchoem 20 K.,
 puchoem 24 K., pojedyncze pierzyny 10 Kr., 12 Kr., 14 Kr., 16 Kr.,
 poduszki 3 Kr., 3 Kr. 50 h, 4 Kr., pierzyna 200 cm. dług. 140 cm.
 szer. 13 Kr., 14 Kr. 70 h, 17 Kr. 80 h, 21 Kr., poduszki 90 cm. dług.
 70 cm. szer. 4 Kr. 50 h, 5 Kr. 20 h, 5 Kr. 70 h, Poduszki z mocne-
 go gradli w paski 180 cm. dług. 116 cm. szer. 12 Kr. 80 h, 14 Kr.
 80 h. Wysyłki za zaliczką od 12 Kr. wysyłane są opłatnie. Zamla-
 na dozwolona, za nienadające się zwrot pieniędzy.

S. Benisch w Deschenitz Nr. 857 (Czechy).

Bogato ilustrowany cennik darmo i opłatnie.

Jako zdumiewająco szybko działający
 bywa przez lekarzy polecany

THYMOMEL SCILLAE

(marka słowna ochr.) Rozpuszcza
 flegmę, pomaga przy wydzielaniu
 płwocin, wpływa kojąco przy lek-
 kim kaszlu i kokuksu, chroni
 przed wszelkimi chorobami or-
 ganów oddechowych, usuwa cier-
 pienią przy oddechu i ma je-
 dnaką wartość zarówno dla dzie-
 ci, jak i dla dorosłych. Przez le-
 karskie powagi zbadany i polecony.
 Ma przyjemny smak.

1 flaszka 2 K 20 h. Pocztą za po-
 przednim nadesłaniem 2 K 80 h
 wysyła się franko 1 flaszkę, za
 7 K 3 flaszki, za 20 K 10 flaszek.
 Nie dajcie sobie nigdzie wcisnąć
 innych środków!

**Wyrób i główny skład
 w aptecce B. Fragnera**

c. k. dostawcy nadwornego

PRAGA-III. nr. 203.

W Cieszynie w nast. aptekach: Ed.
 Raschka, Dr. Zsner Karol Turek.

BACZ-
 NOŚĆ na
 nazwę pre-
 paratu!



BACZ-
 NOŚĆ na
 tę markę
 ochronną!

Wszelkie szycie

BIELIZNY,

SZAT WIEJSKICH,

SUKNI MIEJSKICH

po niskich cenach do szycia przyjmują

Kursa gospodarstwa domowego

POLSKIEGO ZWIĄZKU NIEWIAST KATOL.

w CIESZYNIE, ul. Ratuszowa 5.

Jeśli Pan cierpi

- I. Na reumatyzm
- II. Na podagrę
- III. Na nerwobóle
- IV. Na ból głowy
- V. Na ból zębów
- VI. Na suche bole
- VII. Na klucie w boku
- VIII. Na kurcze w nogach i rękach
- IX. Na bezwładność w rękach i nogach
- X. Na silne umęczenie po ciężkiej pracy i t. d.

radzimy jak najusilniej używać tylko znakomitego **nacierania** pod nazwą prawnie ochronioną

ICHTOMENTOL

(prawdziwy tylko z plombą)

gdyż jest to jedyne smarowanie, które szybko i pewnie skutkuje, a 1000 świadectw lekarskich i 17.600 po-
 dziękowań od wdzięcznych odbiorców potwierdzają, że ICHTOMENTOL nawet tam pomaga, gdzie inne
 środki były bez skutku.

Prawdziwy ICHTOMENTOL z plombą należy sprowadzić tylko wprost:

z fabryki i apteki Szymona Edelmana w Samborze, Rynek nr. 30-4.

Wysyła się pocztą prawdziwy ICHTOMENTOL z opłaconą pocztą i opakowaniem (franko)

5 flaszek za 6 K, 10 flaszek za 10 K, 25 flaszek za 23 K.

W niedziele i święta rzymsko-katolickie ICHTOMENTOLU się nie wysyła.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU — Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje



Czeki pocztowe
 na żądanie.



wkładki na oszczędność

i płaci od nich

4 1/2 %

od dnia następnego po wpłacie.



Czeki pocztowe
 na żądanie.



GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
rocznicze 7 K — b
półrocznicze 3 „ 50 „
kwartalnicze 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
rocznicze 6 K — b
półrocznicze 3 „ 50 „
kwartalnicze 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia „Dziedzictwa“, plac Teatralny 8; księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec „pod Modrą“; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszynie, środa, dnia 13. maja 1914.

Nr. 38.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Święto ludoznawstwa polskiego.

Sto lat temu, jak w Przysuszu, w powiecie opoczyńskim, ujrzał światło dzienne ojciec polskiego ludoznawstwa, Oskar Kolberg. Nazwisko to znane jest każdemu, kto się choć trochę zajmuje etnografią słowiańską, bo Kolberg jest twórcą największego zbioru pieśni ludowych w słowiańszczyźnie. Zbiory swe zaczął wydawać w r. 1857. pod tytułem „Pieśni ludu polskiego“ (który wkrótce zmienił na „Lud“) w Warszawie, wydawszy już w r. 1842. mniejszy zbiorek pieśni ludowych w Poznaniu. Zrazu w wydawnictwie swem pomieszczał tylko pieśni i melodye ludowe, w następnych tomach zamieszczał także inne zabytki kultury ludowej, jak baśnie, obrzędy, stroje, zwyczaje, zagadki, przesady i t. d. Chciał on w ten sposób obrobić i wydać zabytki wszystkich części dawnej Polski, lecz nielitościwa śmierć przerwała mu pracę 3. czerwca 1891. r. w Krakowie. Kolberg zdołał ze swych materyałów wydać 30 tomów w wielkiej ósemce, każdy po przeszło 300 str., przed śmiercią wyraził się z żalem, że na innych 30 tomów materyał ma zebrany, ale go już nie będzie mógł opracować.

Pracę, jaką wykonał Kolberg, i zasługi jego koło nauki polskiej można tylko dostatecznie ocenić, jeżeli się zważy, w jakich warunkach zdobywał swoje zbiory. Pieśni i zwyczaje ludu zbierał sam i to w latach, kiedy każdy podróżny na ziemiach polskich był uważany za buntownika, kiedy każdego ruchliwszego Polaka bez skrupułów zamykano do więzienia. Kolberg narażał się na te wszystkie niebezpieczeństwa, przeżył wielką ideą i osiągnął to, co sobie postanowił: zebrał olbrzymi materyał ludoznawczy.

Cóż, kiedy trzeba było jeszcze większych zabiegów, żeby ten materyał wydać! W smutnych owych czasach nie było instytucji bogatych, któreby się podjęły wydania tak wielkiego dzieła. Kolberg sam musiał sobie od ust odej-

mować, żeby zebrać odpowiednie środki na wydanie. Wszyscy życiopisarze Kolberga podziwiają jego niezmordowaną energię ducha, tę wytrwałość w przeprowadzeniu swej myśli, to zaparcie się siebie, z jakim pracował dla dobra publicznego. Ostatnie tomy swego wydawnictwa, które sam przygotowywał do druku, poprawiał jeszcze w dzień śmierci rano, a kiedy z powodu zbytnej słabości pracy musiał zaniechać, wtedy rzekł: „Umieram z tą pociechą, że według sił moich zrobiłem za życia co mogłem, że nikt mnie za próżniaka nie ma i mieć nie będzie — a to, co po mnie zostawiam, przyda się ludziom na długo.“

Dzieło Kolberga jest olbrzymiej doniosłości dla kultury narodu polskiego. Nauka ludoznawstwa polskiego osiągnęła w niem ten sam, nawet wyższy poziom niż nauka ludoznawstwa u innych narodów Europy, które się bez przeszkód wśród dobrobytu rozwijały. Przed Kolbergiem tylko rzadko kto zajmował się zbieraniem melodyi ludowych, jakiegoś większego zbioru nikt nie wydał, dlatego był Kolberg w swych poszukiwaniach tylko na własną pracę skazany; sam musiał tworzyć sobie metody przy zbieraniu i porządkowaniu swych materyałów, a mimo tych wszystkich trudności nie zniechęcał się, do ostatniej chwili wiernie spełniał obowiązki, jakie nań Opatrzność złożyła.

A my? — Ileżbyśmy mogli bez większych trudów, ba z rozrywką zrobić dla ludoznawstwa? Iluż to między nami ludzi zdolnych do zanotowania melodyi ludowej, nie mówiąc już o tem, że każdy z nas umiałby spisać tekst pieśni, baśni, opisać zwyczaj i t. d. Materyały w ten sposób zgromadzone mają olbrzymie znaczenie dla badacza kultury naszego ludu, jego języka, jego sposobu myślenia, jego zwyczajów i t. d.

Żeby materyały te jednak nadawały się do badań naukowych, muszą być spisane jak najstaranniej. Spisujący musi jak najdokładniej zaznaczać, skąd dany opis pochodzi, o d k o -

go pieśń czy opowiadanie słyszał, ile opowiadający miał lat — przy spisywaniu samemu musi zważać na to, żeby rzeczywiście to wszystko pisał, co słyszy od śpiewającego i opowiadającego i żeby tak spisał, jak mu śpiewający zaśpiewał czy opowiedział. Przestrogi te dlatego są ważne, że spisujący często spisują pieśni w języku piśmiennym polskim, zamiast w narzeczu, że melodye często modernizują na wzór nowszych, — a skutek tego wszystkiego jest ten, że materyał w ten sposób zebrany nie przedstawia żadnej wartości dla uczonego, który chce zbadać właściwości narzecza, bo ich spisujący sam nie zanotował.

Dobre zbieranie materyałów, zwłaszcza poprawne notowanie pieśni ludowych wymaga znacznej wprawy i doświadczenia, a przede wszystkim nauki; niech jednakże nikt, kto tylko ma chęci i zdolności, nie zaniedba sposobności gromadzenia naszych zabytków, zwłaszcza naszych pieśni; przyniesie to jemu samemu zadowolenie, a wobec narodu spełni obowiązek, którego wkrótce nikt już nie będzie mógł spełnić, bo wszyscy wiemy, jak to nasze pieśni i zwyczaje powoli giną w fali zapomnienia i — w fali modnych piosenek niemieckich i czeskich.

Mamy muzeum ludoznawcze, mamy instytucję, którą powinniśmy wspierać wszelkimi siłami, bo ona kiedyś świadczyć będzie o naszej przeszłości.

Kto się czuje na siłach, niechże w imię świętej sprawy chwyci za pióro czy ołówek i pójdzie szukać w nasze chaty wieśniacze drogich pereł naszej poezji i muzyki ludowej, z której kiedyś historyk zbuduje gmach wspaniałej naszej przeszłości kulturalnej.

Niech nikt w tej pracy nie ustaje, dopóty nie będzie mógł z Kolbergiem powiedzieć: „...według sił moich zrobiłem za życia co mogłem, nikt mnie za próżniaka mieć nie będzie...“ a przy całej zmudnej pracy niech mu dodaje otu-

HELENA SCHMIDTOWA.

Lud się budzi.

(Ciąg dalszy.)

Trzeba tę hańbę zmasać — karczmę omijać. — Wy już tam zaspokożenia nie szukajcie, bo go nie znajdziecie...

W szkole się wam schodzić na czytanie dobrych książek i gazet. Na dnie kieliszka, który wam podaje gospodzki, będzie zawsze trucizna, a tą trucizną wyrzuty sumienia. — Wam się trzymać razem — trzeźwo a pokus unikać, bo jeszcze młodzi i słabi jesteście. Broń Boże stonąć od towarzystwa, owszem w świąteczne popołudnia i wieczory schodźcie się do szkoły na czytanie, śpiew, pogadankę. Aby nie o suchem to było gardło, to herbatę i owocniki z kółka będziemy mogli popijać i razem będziemy radzili nad tem, aby coraz lepiej się działo.

A gdy tak razem nad dobrem naszej ukochanej wioski będziemy się zastanawiali, to w gminie szczęście zapanuje, a z gmin składa się przecież społeczeństwo. —

Tak jakbym widział, że niektórzy — mówił, uśmiechając się do młodych parobczaków — przyszli tu z niewielką chęcią i kto wie, czy nie obiecywali sobie po odbytych prze-

ciw alkoholowi odczucie pociągnąć prosto do gospody.

Ale wy tego staremu nauczycielowi nie zrobicie, chłopcy, i kto miał zamiar tam się udać, niech te pieniądze ofiaruje na świeżo zawiązujące się Koło czytelników, — i wzięwszy czapkę, zbliżył się do nich serdecznie.

I posypało się sporo pieniędzy niklowych i srebrnych.

— I ode mnie proszę wziąć, panie nauczycielu, chowałem to sobie na odpust na organki — mówił czerwony jak piwonია Jędrus, wysuwając się z za pleców starszego brata.

— A ty tu poco przyszedłeś, smyku, — mówił, głaszcząc go po płowej czuprynie nauczyciel. — Odczyt ogłoszony był dla starszych, no ale nie zepsujesz się tutaj — dodał, widząc szczere zmartwienie i zawstydzienie chłopczyny.

I pracował gorąco i wytrwale szlachetny pedagog i siał złote ziarna dobra i cnoty obficie naokoło siebie.

A że działalność jego przekroczyła już dwadzieścia pięć lat, więc znać było tę pracę.

Po upadku powstania nie mogąc dokończyć i poświęcić się ulubionym studjom technicznym, postanowił służyć ojczyźnie, budząc lud z uśpienia.

I oto powód, dlaczego pozostał skromnym wiejskim nauczycielem.

Tak jest — osiedlił się w cichej galicyjskiej wiosce i oddał się gorąco pracy. W ludzie — w odrodzeniu chłopstwa polskiego widział jedyną drogę, wiodącą do odbudowania ojczyzny; to też nie tylko wyczerpywał planem objęty zakres nauki, ale z oświatą zdrowe zasady i gorącą miłość dla ojczyzny wsaczał w młode dusze. Bóg i ojczyzna były jego hasłem.

Już wtedy silnie emigrowano. — Wiedział, że większa część jego wychowanków będzie zmuszona poza oceanem szukać chleba, więc jak dobry wódz zbroił i przygotowywał ich na wszelki przypadek.

Sypał szańce w młodych duszach i dawał im potężną broń przeciw wrogom a bronią tą było umiłowanie nad życie nieszczęśliwej naszej ojczyzny, oraz gotowość do ofiar i wytrwałą pracę, zdążającą do wyzwolenia jej z okowów.

Wyzyskiwał ten szlachetny nauczyciel każdą sposobność, aby bądź wypleniać chwasty z młodych dziecięcych dusz, bądź zaszczeplać dobre zasady.

Pomnę, było to w maju — przed szkołę wysypała się gromada dzieci, pauza była niezwykle

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach „Gwiazdki Cieszyńskiej“! Wspierajcie 1908 pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonują!

chy i nowego zapału myśl: pracujesz dla twego narodu i wzbogacasz zabytki jego kultury.

Po 1. maja.

Już od kilku tygodni przygotowywali socjaliści swą międzynarodową uroczystość 1. maja. Agitacja była wielka, lecz wynik mały. Aby poruszyć masy robotnicze, przypominał tow. Rejger, że w tym roku obchodzą socjaliści 25-letni jubileusz 1. maja. Jubileusze zazwyczaj udają się świetnie, 25-letni 1. maja jednak nie dopisał. Zamiast dziesiątków tysięcy zobaczyli przywódcy na swych wiecach nieliczną stosunkowo ilość robotników, wśród których dużo było takich, którzy do Unii wcale nie należą, lub takich, którzy przyszli z ciekawości. Szczególnie w zagłębiu ostrawsko-karwińskim mogli zauważyć socjaliści ubytek sił. Kto widział w r. 1900. nawet miejscowe tylko zebrania socjalistyczne, a w tym roku wiece z kilku gmin razem, ten mógł zauważyć, że się musi niedobrze dziać w towarzystwach czerwonych, że zaufanie do dawnych przywódców znika, że dla Unii nadchodzą lata konania. Nic zresztą dziwnego. Przed laty obiecywano robotnikom złote góry, a jeszcze przy pierwszych wyborach powszechnych do parlamentu przynajmniej dobra hr. Larischa, zakładano dla nich spółki spożywcze, domy robotnicze — a dzisiaj spółki powoli bankrutują, o ile ich nie ratują kapitaliści, a z dawnych obietnic nie spełnia się żadna. W dodatku nabrała szerokiego rozgłosu nieprzyjemna dla socjalistów sprawa Bystrej, która jeszcze dotychczas opiera się na kruchych podstawach. Dnia 26. kwietnia mianowicie zebrało się w domu robotniczym w Orłowej około 300 delegatów i to samych czerwonych dla roztrząsania tej sprawy. Wynik głosowania świadczy o chorobie śmiertelnej »Unii«. Za przyjęciem Bystrej głosowało 141 delegatów, a przeciw przyjęciu również 141. Sprawę rozstrzygnął przewodniczący Kantor na korzyść Bystrej, lecz zdaje się, że nieprawnie, bo już przedtem głosował jako delegat. Rozumie się, że to wywołało rozgoryczenie wśród robotników, co wykazały wiece 1. maja. Naprawdę musiało się krwawić serce przywódców, gdy musieli patrzeć na votum nieufności, które swą nieobecnością wyrazili im robotnicy. I jaki jest plon tej całej kilkunastoletniej pracy socjalistycznej? Zdemoralizowanie pod każdym względem naszego robotnika.

Jeszcze na jedną rzecz trzeba zwrócić uwagę przy 1. maja. Oto na zebrania socjalistyczne idzie dużo dzieci szkolnych w towarzystwie lub bez towarzystwa rodziców. Jest to rzecz ważna, w którą powinny wglądać stanowczo władze szkolne. Wszak szkoła ma dziecko wychować religijno-moralnie. Ten cel szkoły na każdym kroku podkreślają różne władze szkolne, a nie chcą zwrócić uwagi na to, że dzieci, które biorą udział w zebraniach socjalistycznych, pod względem religijno-moralnym upadają muszą. Wobec tego zapytujemy się c. k. Rad szkolnych okręgowych, 1) czy im wiadomo, że na zebrania socjalistyczne 1. maja uczęszczają dzieci szkolne, 2) co mają zamiar zrobić, by się to w przyszłości nie powtarzało. Ponadto prosimy gorąco przedstawicieli wyznań i nauczycielstwo o energiczne wystąpienie przeciw dzisiejszym wybry-

ożywiona. Twarzyczki dzieci promieniały radością.

I nie wiem, być może, że cudny dzień wiosenny był tego jedynym powodem, bo czarem wionęło od pobliskiego lasu i pół, śmiała się i promieniała droga topolowa, wiodąca do niedalekiego miasteczka, czar wiosenny upajał wszystkich.

I dziwna rzecz, jak okolice tę płaską, nizinną o jednostajnym i sennym jakimś wyrazie zmieniło ożywcze tchnienie królewskiej czaro-dziejki — wiosny.

Coś zagrało w duszach ludzkich, jak grało w nieskalanych przestworach błękitu, szumie drzew, woniach kwiecica i melodyjnych dźwiękach rozśpiewanej skrzydlatej rzeszy.

I ludzie i świat cały innym się w takie boskie dni być zdaje.

I tak jak ongi, tak samo utrzymuję dzisiaj, że w takie błogosławione dni powinno się zamknąć podwoje szkolne i zamiast w zadusznych salach winno się raczej w polach i lasach czytać z boskiej księgi natury.

(C. d. n.)

kom i poparcie naszych żądań w c. k. Radach szkolnych okręgowych.

Korespondencye.

Z GÓRNYCH TOSZONOWIC.

Górne Toszonowice, to wieś, mała ilością mieszkańców, ale piękna, bo stąd roztacza się wspaniały widok na nasze Beskidy.

Gmina nie cieszy się zamożnością. Mieszkańców jest przeszło 450, numerów zwyz 70. Zachodnią część Toszonowic Górnych stanowi dwór p. Heisiga, w poł.-zach. stronie t. zw. Podlesie zamieszkują chałupnicy zamożniejsi i mniej zamożni. Dla tej przeważnie okolicy Górnych Toszonowic i dla Dolnych Toszonowic założyła »Macierz szkolna« przed 5 laty jednoklasową szkołę w prywatnym lokalu.

Wtedy obie gminy chciały przystąpić do budowy wspólnej szkoły i do utworzenia gminy szkolnej z Górn. i Doln. Toszonowic. Lecz wtedy »Macierz« nie mogła zaciągać nowych zobowiązań i sprawa nie doszła do skutku.

Ludność tutejsza odczuwa potrzebę istnienia na miejscu wyżej zorganizowanej szkoły, czego dowodem, że niektórzy rodzice posyłają swe dzieci daleko, aż do Trzanowic. Ci rodzice pojmują, że nauka jest tak ważna, że po nią, jak po skarb, nieraz trzeba i dalej posyłać swe dzieci. Nie należy więc odstraszać się od wielkiego dzieła budowy szkoły tem, że nie każdy będzie mógł mieć tej szkoły obok swego domu. I nikt nie powinien dążyć do tego. Wydział gminny, który dotychczas okazał wielkie zrozumienie wartości szkoły, będzie niewątpliwie i nadal dążył do uwzględnienia potrzeb ogółu obywateli i w tej sprawie szkolnej. Jak szkoła jest u nas popularną i jak ludność tej szkoły pożąda, świadczy zainteresowanie się nią u wszystkich. Toszonowice Górne, to wieś piękna, a w okolicy prawie jedyna, która dotychczas nie ma swej szkoły.

Dawniej do Gnojnika należały pod względem szkolnym Górne i Dolne Trzanowice i Toszonowice. Około r. 1870. wyłączyły się z gminy szkolnej Gnojnika Trzanowice, mimo protestu i rekursów Gnojnika i Toszonowic. Obecnie ten moment historyczny przechodzi na Toszonowice, które wskutek zmiany stosunków pójda az przykładem Trzanowic.

Zainteresowanie obywateli przeszło w swych objawach u niektórych nawet w niecierpliwość.

Niecierpliwość a z nią połączona złośliwość często krzywdzi niewinnie ludzi, którzy nieraz chwilowo nie mogą się zająć sprawą, mając mnóstwo innych obowiązków. Tak się i w tym wypadku stało. Mianowicie w swoim czasie dotknięto w uszczypliwy sposób naszego wójta, który, jak piszący te słowa może potwierdzić, przemysliwał nieraz z ołówkiem w ręku, w jaki sposób nasza uboga gmina mogłaby posiadać szkołę. Nic dziwnego, że na jakiś czas także niezastufzone dotknięcie mogło go zniechęcić. Inny powodowany urazą, sprawąby się więcej nie zajmował. Ale nasz wójt jest człowiekiem z charakterem, jak również i inni nasi wydziałowi, co zebrali się na posiedzeniu dnia 4. maja b. r.

Puśćmy jednak wszystko w niepamięć! Nie jest celem tej korespondencji kogoś poniżyć, bo trzeba zważyć, że niejedyn człowiek może się pomylić. Niejeden nawet, mając dobre zamiary, ale gorączka, chwytła za pióro i pod wpływem jakiegoś chwilowego oburzenia, wy-lewa, co czuje, na papier.

Pamiętajmy, że zgoda buduje, niezgoda rujnuje.

Górne Toszonowice przeżywają obecnie chwilę przełomową. Na posiedzeniu dnia 4. maja członkowie Wydziału gminnego uchwalili jednomyślnie przystąpić do budowy szkoły i uczynić wszystko, by szkoła »Macierzy« już istniejąca stała się od roku szkolnego 1914/15. publiczną, przez co utrzymanie nauczycieli przejąłby kraj na siebie, a inne koszta pokryłaby w przyszłym roku »Macierz szkolna«. Zaznaczyć trzeba, że »Macierz szkolna« dała naszej, jako polskiej gminie nadzwyczaj korzystne warunki, które, jak w żadnej innej, sprzyjają budowie szkoły. Dnia 17. b. m. odbędzie się walne zgromadzenie członków gminy, którzy niewątpliwie z radością i jednomyślnie zatwierdzą ostatecznie tak ważną dla niej uchwałę.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WEGRY. Wielkie zimna, które od soboty po południu zapanowały w Wiedniu, wpłynęły niekorzystnie na stan zdrowia cesarza. Cesarz w nocy z soboty na niedzielę spał gorzej, aniżeli poprzednio i więcej kaszlał. Według niedzielnego wieczornego biuletynu o stanie zdrowia cesarza, po nocy zakłóconej nieco więcej przez podrażnienie do kaszlu, było ono w ciągu dnia względnie mniejsze, a objawy kataralne zmniejszyły się nieznacznie. Zresztą niema zmiany.

— W komisji dla spraw zagranicznych delegacyi austriackiej ukończone zostały obrady i upełnomocniono Markiza Bacquehema, aby imieniem komisji przedłożył referat o funduszu dyspozycyjnym w plenum. Votum za ufa-nia dla hr. Berchtolda komisya nie uchwaliła. Dzieje się to już po raz drugi w czasie okresu zamieszek bałkańskich i jest znamienym objawem, dowodzącym, że jednak polityka hr. Berchtolda nie znajduje uznania w kołach delegatów. Przy głosowaniu nad funduszem dyspozycyjnym pos. Kramarz, Udrzal, Stanek i Ellenbogen głosowali przeciw.

— Budapeszteński »Az Est« donosi, że »ex-posé«, jakie wygłosi minister wojny, Krobatin, w delegacyach, w ostatniej części będzie zawierało ogłoszenie nowego programu wojskowego. Wobec tego programu ma być zużytkowanych setki tysięcy rezerwistów, którzy po kilku latach wyjdą z armii po dwuletniej służbie. Przy każdym korpusie ma być utworzona dywizya wojsk rezerwowych, razem 16 dywizyi piechoty, które w razie mobilizacyi zorganizowane będą w cztery korpusy. — Te korpusy zastąpią brakującą dziś drugą formacyę austriacko-węgierskiej armii, gdyż wskutek zrównania obrony krajowej z armią Austrii posiada na razie tylko armię, oraz pospolite ruszenie. Zadaniem tej nowej formacyi rezerwowej, jak dawnej obrony krajowej będzie służba wewnątrz kraju w razie wojny.

ALBANIA. W Durazzo otrzymano wiadomość, że nowe ataki oddziałów powstańczych epirockich na Koricę zostały odparte. Również i pod Aresą odnieśli zwycięstwo Albań-czy-cy. Po zaciętej walce przewodca Albańczyków Hysny wypędził Epirotów z miasta Frasherri. Dnia 7. b. m. żandarmeria albańska zdołała po zaciętej walce ponownie zdobyć miasto Kolonję.

FRANCYA. Według ostatecznego wyniku wyborów do Izby deputowanych skład Izby będzie następujący: 192 zjednoczonych radykałów i socjalistycznych radykałów, 101 zjednoczonych socjalistów, 22 socjalistycznych republikanów, 31 radykałów z lewicy, 35 członków demokratycznej lewicy, 77 członków związku lewicy, 61 umiarkowanych republikanów, 36 czł. »action liberale«, 27 rojalistów i Bonapartystów, 12 dzikich. Zjednoczeni socjaliści zdobyli na ogół 33 mandaty, zjednoczeni radykali i socjaliści radykali stracili 13 mandatów, republikanie i niezawisli socjaliści tracą 5 mandatów, związek lewicy zyskuje 2 mandaty, umiarkowani radykali tracą 10 mandatów, »action liberale« traci jeden mandat. Wybory te przyniosły gabinetowi znaczną większość. Ma on za sobą 370 posłów, w tem 235 radykałów, 102 socjalistów i 30 republ. socjalistów.

PRUSY I NIEMCE. Na posiedzeniu parlamentu w dyskusji nad budżetem wojskowym zabrał głos poseł Trampczyński, który domagał się odpowiedzi ministra na zażalenia, przedłożone przez posła Dombka w sprawie znęcania się i złego obchodzenia się z żołnierzami polskimi. Mowca zaznaczył, że Polacy mogą udowodnić wszystkie podniesione zarzuty. Pewien muszkieter za rozmowę z towarzyszymi w języku polskim został przez podoficera pociągnięty do odpowiedzialności, i na pytanie, czy wie, że polska rozmowa jest zakazną, rzekł tylko: Tak, ale tylko w służbie. Za to skazano go w pierwszej instancji na 4 miesiące więzienia, w drugiej na 29 dni ścisłego aresztu. Taki fakt nie zdarza się nawet w armii rosyjskiej. Mowca oświadczył wkońcu, że wobec tego, iż w armii niemieckiej służy 60.000 polskich żołnierzy, mają oni prawo domagania się poszanowania ich narodowości. W odpowiedzi oświadczył minister wojny von Falkenhayn, że nie zna polskich żołnierzy, że w armii niemieckiej służą tylko żołnierze niemieccy.

SERBIA. Dzienniki potwierdzają wiadomości o podpisaniu konkordatu między Watykanem a rządem serbskim. Głównym postanowieniem konkordatu jest wykluczenie wpływów obcych mocarstw na katolików w Starej i Nowej Serbii, co zwraca się głównie przeciw dotychczasowemu protektoratowi Austrii nad katolikami na Bałkanie. Dalej ważnym postanowieniem konkordatu jest fakt, że Serbia poczyniła ustępstwa w sprawie staro-słowiańskiej liturgii i poddała się w zupełności żądaniu Watykanu co do zatrzymania łaciny. Belgrad będzie siedzibą arcybiskupstwa z dotacją 16.000 dinarów, Skoplje będzie siedzibą biskupa z dotacją 12.000 dinarów. Rząd serbski zobowiązał się ponadto założyć w Belgradzie seminarium duchowne katolickie i utrzymywać je kosztem państwa, oraz przedłożyć skupczyźnie ustawę o kongregacjach dla księży katolickich. Biskupi mają być mianowani przez papieża na propozycję rządu serbskiego. Nominacja proboszczów przysługuje biskupom.

WŁOCHY. Demonstracje przeciw Austro-Węgrom trwają w dalszym ciągu. Prócz demonstracji w Wenecji, gdzie spalono sztandar austriacki, odbyły się również wielkie demonstracje w Medyolanie, Weronie, Florencji, Messynie i innych miastach włoskich. Demonstracje te były przeważnie urządzone przez uczniów szkół rednich. W Medyolanie dopuszczono się różnych gwałtów, z powodu czego 70 demonstrantów aresztowano. Demonstranci pobili krwawo kilku policjantów. Do szkoły nie przybył ani jeden uczeń. Starcia z demonstrantami, do których przyłączyli się uczniowie politechniki, trwały przez cały dzień. Przed konsulem austriackim ustawiono oddział konnicy, karabinierów i policji. Wiadomości o antiaustriackich demonstracjach we Włoszech wywołały wśród delegatów bawiących w Budapeszcie bardzo przykre wrażenie, zwłaszcza doniesienie o spaleniu sztandaru austriackiego w Wenecji.

Z Cieszyna i okolicy.

Zgromadzenie ludowe »Związku śl. katolików« odbędzie się w niedzielę, dnia 17. maja b. r., o godz. 3. po południu w ogrodzie lub sali p. Jana Stryczka w Dziedzicach.

Następca ks. kardynała Koppa. Jak donoszą z Wrocławia, zgodzili się rząd pruski i kapituła wrocławska na biskupa hildesheimskiego dra Bertrama jako na następcę kardynała Koppa. Dr. Bertram uchodzi za wybitnego zwolennika chrześcijańskich związków zawodowych i kierunku kolońskiego. Zdają się sprawdzać przepowiednie, które pojawiały się w najróżniejszych pismach, a mianowicie, że rząd pruski zgodzi się tylko na wybór kandydata, zdecydowanego zwolennika kierunku kolońskiego.

Promocja. Bolesław Filasiewicz, rodem z Cieszyna, wychowanek polskiego gimnazjum — syn dyrektora Tow. oszcz. i zaliczek i prezesa »Macierzy«, Hilarego Filasiewicza, otrzymał dnia 7. maja b. r. na uniwersytecie lwowskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Mianowanie. Dr. Lotar Treutler, krajowy praktykant conceptowy, został zamianowany conceptistą krajowym przy starostwie w Cieszynie.

Medal honorowy za 40-letnią wierną służbę otrzymał dyrektor banku Adolf Tugendhat w Cieszynie.

Jasnowidzenie proroka z kępki czy zwykłe kłamstwo? W sprawie zejść w kościele w Moabie (Berlin), gdzie hakatyści-księża nie dopuścili dzieci polskich do komunii św., a nawet policyjnie sprowadzili do kościoła, donosi »Ślązak«, że kurya rzymska potępiła Polaków za ich stanowisko. »Nawet stolica (przez małe s) apostołska poznała się, czem trąca Polacy w duchu naszych narodowców«, tak kończy »Ślązak«. O jakimkolwiek rozstrzygnięciu Stolicy apostołskiej dotychczas nie wiadomo, a »Berl. Volkszeitung« w nr. 192, czując, czem ta sprawa pachnie, chce orzeczenie papieskie zważyć na wpływy polskie w Watykanie, bo w artykule »Pruscy Polacy u papieża« donosi, że do Rzymu udała się polska deputacja ze skargą, której nawet treść podaje i że Ojciec św. przyjmie Polaków na uroczystym posłuchaniu w najbliższych dniach. Cóż na to »postępowy« »Ślązak«, czy miałeś jasnowidzenie, czy chciałeś — jak zawsze dotychczas — kłamać i szkalować?

Wypadek. W poniedziałek około godz. 1. po południu stoczył się ulicą Stefani wóz me-

blowy i wpadł po prostu do okna wystawowego w sklepie Walda. Duża szyba wystawowa została stłuczona, a ramek zdruzgotany.

Z kroniki żałobnej. W sobotę, dnia 9. b. m. zmarł w Grimmenstein, gdzie bawił na urlopie, dyrektor i prymaryusz szpitala Sióstr Elżbietanek w Cieszynie dr. Edmund Matasek. Zmarł nagle wskutek udaru. Liczył lat 44. Zwłoki przewieziono do Wiednia, gdzie we wtorek pochowano je w grobie rodzinnym. — W Cieszynie zmarł w sobotę Józef Wybórny w 87. roku życia. Pogrzeb odbył się w poniedziałek po południu na cmentarzu szpitalnym. — Na tym samym dniu pochowano tamże Jana Sznapkę, właściciela kamienicy w Cieszynie, który zmarł w sobotę w 91. roku swego życia.

Na poniedziałkowy targ na bydło w Cieszynie przyprowadzono: 419 krów, 13 jałówek, 4 cielęta, 29 kóz. Ceny były umiarkowane.

Z Błędowic. (Nieszczęśliwy wypadek.) Rolnik Andrzej Lech rzucał w tych dniach w stodole słomę z piąter. Nagle pośliznął mu się noga i spadł na gumno, gdzie został leżąc bez przytomności. Doznał złamania kilku żeber i ciężkie wewnętrzne zranienia. Ponieważ Lech jest już w starszym wieku, stan jego budzi poważne obawy.

Z Jabłonkowa. Nasza grupa »Polskiego Związku niewiast katol.« przystąpiła w tych dniach do otwarcia potrzebnych u nas kursów gospodarczych dla dziewcząt. Uroczyste otwarcie odbyło się we wtorek, dnia 5. maja, o godz. 8. rano po nabożeństwie wspólnym w kościele. W obszernym lokalu państwa Hanaków, gdzie kursa się odbywają, zebrały się uczennice, wydział i zaproszona przez wydział na tę uroczystość pani przewodnicząca Zarządu głównego Rejentowa Dyboska. Powitała wszystkich przewodniczącą grupy miejscowej p. Mazurowa, wskazując na doniosłość i znaczenie kursów dla nas tu w Jabłonkowie i dla uczestniczek. Potem p. Dyboska przemówiła rzetelnie i przekonująco do serc kursistek, zachęcając, by starały się wynieść z tej nauki jak najwięcej moralnych i realnych korzyści. Po załatwieniu różnych formalności wstępnych zabrano się do dzieła pod przewodnictwem dwu fachowych nauczycielek z Krakowa. I dziś już praca tam wre, bo jak panie nauczycielki, tak i kursistki, których zgłosiło się aż 24, przyniosły ze sobą zapał i najlepsze chęci do tej pięknej pracy. Oby jej Pan Bóg błogosławił! Kurs będzie trwał, ze względu na wielką ilość uczennic, trzy miesiące. Obejmuje naukę gotowania i kroju.

Z Karwiny. (Nieszczęśliwy wypadek w kopalni.) Wozacz Józef Cieciga, zajęty na szybie »Henryka«, dostał się między dwa wózki, będące w ruchu i odniósł śmiertelne pokaleczenie.

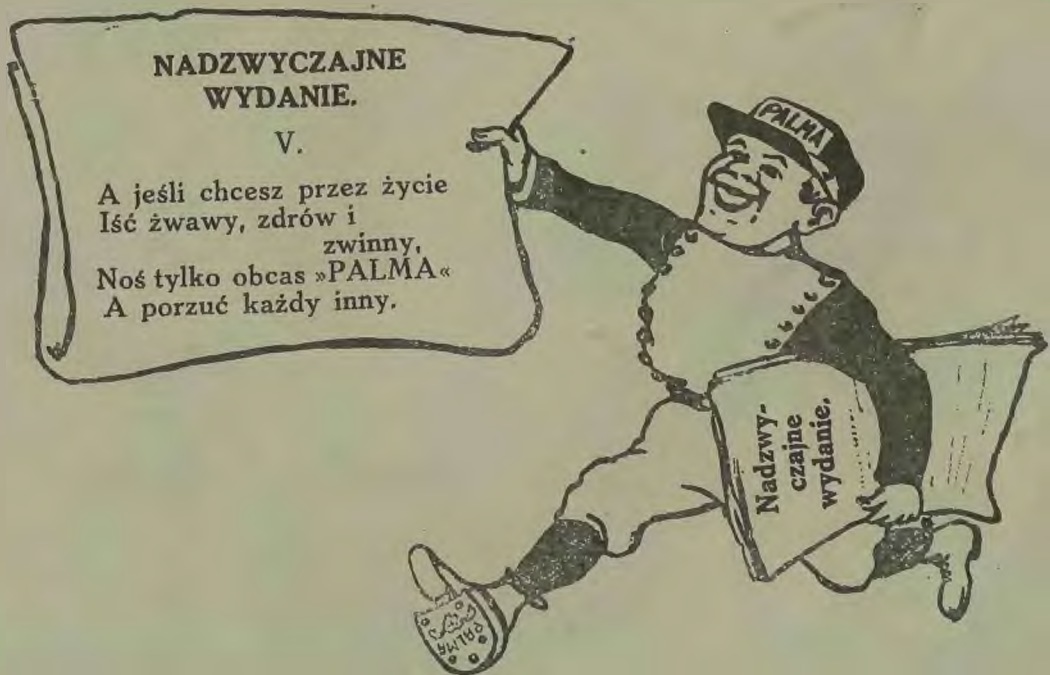
Z Górnej Łomnej (Sałajka). Dnia 6. b. m. święcili w cichości pp. Rzehaczekowie 30-letni jubileusz swoich zaślubin. Przez cały ten czas spędzili w cichym naszym górskim ustroniu.

Z Nałęży. (Jaworze.) Korepondencyja z Nałęży, umieszczona w nrze 29. »Gwiazdki Cieszyńskiej«, narobiła tu dużo niepokoju i spowodowała różne podejrzenia. Jesteśmy tu przekonani, że korespondencyi nie pisał nikt z Nałęży, tylko korespondent podpisał kogoś z Nałęży i skłonił w ten sposób redakcję do umie-

szczenia tej fałszywie przedstawiającej rzeczy korespondencyi. Narzeka ogromnie nad naszą biedą, nad tem, że musimy pracować w lasach, ale my tu sami znowu tak bardzo nie narzekamy, bo od pokolenia do pokolenia w lasach pracujemy i przywykliśmy już do tego zatrudnienia. Jeżeli zaś tak mu nasza bieda leży na sercu, to niech robotników leśnych zorganizuje i uzyska dla nich polepszenie płacy. Co do wyborów gminnych, to również korespondent fałszywie informował. O gulaszu nie było nawet mowy a gdyby był, toby go Nałężanie chyba w kieszeni nosić musieli. To już Ślązakowcy podczas ostatnich wyborów do Rady państwa inaczej się do nas zabrali, nie wprawdzie gulaszem, ale siwą, pozyskać nas chcieli, ale się im nie udało. Autor chciałby koniecznie pokłócić Nałężan z Jaworzanami, a niechęć ich wyzyskać do celów ślązakowskich. Cała korespondencyja jest manewrem wyborczym a niczem innym. Dlaczego teraz właśnie tak bardzo lituje się nami, kiedy do tego miał poprzednio dosyć czasu? Chce tylko zbuntować ludność i zasiał kłóć niezgody. Niech pisze do »Ślązaka«, bo tam jego korespondencyje należą. Cała ta fałszywa metoda na nic ci się korespondencie nie przyda, bo Nałężanie według swego katolickiego i narodowego sumienia postępować będą. Żadnemu z nas nie zachciewa się kandydatury, jak innym, którzyby chcieli dojść do celu. Nie podszywaj się autorze pod Nałężan, aby niewinni ludzie cierpieć nie musieli. Pisz raczej całkiem otwarcie, bo szczerość i odwaga zdobi męża. Jeden z podejrzanych W.

Z Pietwałdu. (Zgon.) Dnia 9. b. m. zmarł tutaj gospodźki Rudolf Karkoszka w 35. roku swego życia.

Z Ustronia. (Uroczystość.) Stary i piękny zwyczaj obchodzenia uroczystości św. Floryana, patrona straży ogniowych oraz i pracujących w hutach robotników, po długoletniej przerwie znów do nas zawitał. Minioną bowiem niedzielę odbyło się za staraniem straży ogniowej tutejszej fabryki śrub w naszym kościele nabożeństwo na cześć św. Floryana, w którym wspomniana straż, pod komendą p. Karola Hoheisla, korporatywny udział brała. W obecnych czasach, pełnych zatruć moralnego i nienawiści do Kościoła, jest takie postępowanie szczególnie pochwały godne i świadczy, iż wśród owej korporacji panuje duch jeszcze chrześcijański. Swojego czasu przybyli także z tej okazji urzędnicy fabryczni — na czele zarządca — na nabożeństwo; tego roku zaś wywołała nieobecność tych panów wielkie zdziwienie i oburzenie. Fakt ten dowodzi ponownie lekceważenia naszego ludu robotniczego ze strony miarodajnych czynników. Zdaje się więc, jakoby robotnicy-strażacy już dziś nie zasługiwali przynajmniej na tyle względów, by chlebobawca lub też jego zastępca zaszczylił ich skromną uroczystość swą obecnością. Wątpimy zatem bardzo, żeby tego rodzaju zachowanie się zarządcy wobec robotników przyczynić się mogło do stworzenia harmonicznego stosunku między pracodawcą a robotnikiem. Nakoniec jeszcze zaznaczamy, że i nasza straż ochotnicza nie uczestniczyła — ani deputatywnie — w tej uroczystości, co nas bynajmniej nie dziwi, bo ta uznaje — wbrew woli niektórych zacnych członków — nie św. Floryana, ale raczej Moj... a za patrona.



Rozmaitości.

Proces moskalofilów we Lwowie. W olbrzymim procesie Bendasiuka i towarzyszy, ciągnącym się już przez dwa miesiące, zaszedł zwrot nieoczekiwany. Prokurator postawił wniosek o wezwanie świadka Arnolda Duliskowicza, inspektora policji granicznej w Budapeszcie, który występował jako świadek w procesie Marmarosz Sziget. Ma on stwierdzić, że w Rosji istnieje organizacja, której celem jest oderwanie Galicji i Bukowiny od Austrii, że ta organizacja subwencyjonuje bursy moskalofilskie, i że hr. Bobriński stoi w łączności z oskarżonymi. Obrońca sprzeciwił się temu i domagał się, aby w razie powołania Duliskowicza sąd powołał także na świadka hr. Bobrińskiego. Ponieważ zaś hr. Bobriński ścigany jest listem gończym w Austrii, sąd powinien mu dać list żelazny. Trybunał uchwalił powołać na świadka Duliskowicza, odmówił zaś powołania hr. Bobrińskiego, oświadczając, że mógłby on tylko stawać jako oskarżony, gdyż ścigany jest za to samo przestępstwo, za które odpowiadają oskarżeni.

Zdrowie i świeżość jest lepsze niż złoto i »Żadne bogactwo nie da się porównać ze zdrowym ciałem« — powiedziane jest w biblij, tej drogocennej księdze. Najwyższe to dobro jest łatwe do zdobycia przy mądrym trybie życia i osobistym rządzeniu się. Szklanka naturalnej »Hunyady János« gorzkiej wody sprawia u najbardziej na zatwardzenie cierpiących osób, które już doprowadzone są do rozpacz, straciły wogóle ochotę do jakiegokolwiek fizycznej lub duchowej pracy — ulżenie i błogość, których następstwem jest przy umiętym zastosowaniu tej przez lekarzy najlepiej znanej wody gorzkiej, — powrót do zupełnego zdrowia. »Hunyady János« woda gorzka jest zawsze w świeżym stanie do nabycia w aptekach, składach wód mineralnych i drogueryach.

Ogłoszenia.

Odczyt o gruźlicy. Na zaproszenie I. Koła »Macierzy« wygłosi w sobotę, dnia 16. b. m. o godz. 7. wieczorem w sali Domu Narodowego w Cieszynie dr. W. Olszak wykład o gruźlicy. Odczyt ten kilkakrotnie wygłoszony w zagłębiu ściągnął tłumy słuchaczy, mamy więc nadzieję, że i w Cieszynie publiczność licznie się stawi zarówno ze względu na aktualny temat jak i znakomitego prelegenta.

Z Trzyńca. Stowarzyszenie młodzieży katolickiej w Trzyńcu urządza w niedzielę, dnia 17. b. m., w sali »Czytelnia katolickiej« przedstawienie amatorskie z następującym programem: 1. »Werbel domowy«, sztuka ze śpiewami w 1 akcie. 2. »Rozwód Bartka z Magdą«, krotokhwiła w 3 odsłonach. 3. Monologi. Po przedstawieniu zabawa z tańcami. Ceny miejsc zwykłe. Osobnych zaproszeń nie wysyła się. Podczas śpiewów i przerw przygrywać będzie orkiestra doborowa. Żywimy nadzieję, że Szan. Publiczność z Trzyńca i okolicy zaszczyli nas jak zawsze dotychczas licznie swoją obecnością. — Wydział.

— Polskie Tow. gimn. »Sokół« w Trzyńcu urządza dnia 17. b. m. wycieczkę górską na Ropiczkę. Prosi tedy wszystkich druhów, jak i przyjaciół »Sokoła« o wzięcie w niej udziału. Zgłosić się należy najpóźniej do 13. b. m. u druha Kluza. — Wydział.

Ceny targowe w Cieszynie z dnia 9. maja b. r. Pszenica —, żyto —, groch —, jęczmień —, owies K 8,—, 7,50, 7,—, ziemniaki —, słoma K 8,—, siano K 12,—, drzewo K 10,—.

BERSON

gumowy

niedościgniony co do trwałości.

obcas

niedościgniony co do elastyczności.



Berson & Wiede

Wydawca: Ks. Józef Londzin w Cieszynie

DOROCZNE

Walne zebranie

TOW. OSZCZĘDNOŚCI I ZALICZEK W CIESZYNIE,
stowarzyszenia zarejestr. z nieograniczoną poręką,
odbędzie się

w sobotę, dnia 16. maja 1914
o godz. 2. po południu w sali Domu Narodowego.

Porządek czynności:

1. Protokół z poprzedniego Walnego Zebrania.
2. Przedstawienie sprawozdania z czynności i zamknięcia rachunków Towarzystwa za rok 1913.
3. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej i wniosek o udzielenie absolutorium.
4. Rozdział czystego zysku.
5. Zatwierdzenie wyboru jednego członka Zarządu głównego i jednego zastępcy.
6. Wybór członków Rady Nadzorczej i ich zastępców w miejsce tych, którzy w myśl statutu z Rady Nadzorczej ustępują.
7. Zmiana statutu.

Cieszyn, dnia 30. kwietnia 1914.

RADA NADZORCZA

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie,
stowarzyszenia zarejestr. z nieogr. poręką:
Bogusław Heczko, sekretarz. Franciszek Michejda, przewodniczący.

150.000 zegarków!



Wskutek wojny bałkańskiej jest zmuszony sprzedać 150.000 sztuk podwójnie krytych zegarków z imit. srebra, z doskonałym werkiem »Anker-Remontoir« na rubinach (z 3 płaszczyznami) wraz z łańcuszkiem z imit. złota — były one sporządzone dla Turcji — po bajecznie taniej cenie; 1 szt. za K 3,—, 2 szt. za K 5,80, 5 szt. za K 14,—, 10 szt. za K 27,—. Niech nikt więc nie zaniedba sposobności, sprawić sobie te doskonałe zegarki, które rzeczywiście pół darmo się sprzedają. Zamówcie sobie zaraz, bo zapas w najkrótszym czasie zostanie wyczerpany. 3-letnia gwarancja. Wysyłka za pobraniem: Centrala zegarków, Podgórze (Galicja). Skrytka pocztowa 10/50.

Grunt

z zabudowaniami gospodarskimi, obejmujący 25 jochów pola w pięknym położeniu, jest z wolnej ręki do sprzedaży. Blizszej wiadomości udzieli właściciel Franciszek Moczala w Kowalach, poczta Skoczów.

Agentów sumiennych

przyjmujemy wszędzie i każdego czasu na warunkach najlepszych. Kto już trudnił się sprzedażą książek na spłaty lub obrazów, otrzymać może zastępstwo wyjątkowo korzystne. Firma solidna; usługa punkt. i sumienna. Adres:

KSIĘGARNIA WYDAWNICZA POLSKA
Poznań-Posen, Schließbach.



Chytry bicyklista

jeździ tylko na dobrym

kole, a dobre bicykle są na składzie u:

Antoniego Strzyża w Karwinie.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYNIE. Tel. nr. 180.

Dobre wentylowane lokale.

Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilźnieńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie.

Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarz.

Zwyczajne walne zgromadzenie

Związku spółek rolniczych w Księstwie Cieszyńskim

stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką,

odbędzie się

w sobotę, dnia 23. maja 1914 r., o godz. 9. przed południem w sali Domu Narodow. w Cieszynie.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawdzenie legitymacji delegatów.
2. Zagajenie i przywitanie gości.
3. Odczytanie protokołu.
4. Sprawozdanie dyrekcyi.
5. Sprawozdanie Rady nadzorczej i jej wnioski
 - a) o uchwalenie rachunków i preliminarza;
 - b) o udzielenie absolutorium Dyrekcyi i Radzie nadzorczej;
 - c) o użycie zysku.
6. Wnioski i życzenia.

Zarazem ogłaszamy, że rachunek roczny, zestawienie majątku, wnioski przedstawić się mające walnemu zebraniu i sprawozdanie rady nadzorczej wyłożone — w kancelaryi patronatu Związku, plac teatralny nr. 6 w Cieszynie celem przejrzania przez członków.

W CIESZYNIE, dnia 12. maja 1914.

DYREKCJA ZWIĄZKU SPÓŁEK ROLNICZYCH W KSIĘSTWIE CIESZYŃSKIM.

Ks. Józef Janša,
zastępca patrona.

Dr. Jan Michejda,
patron.

Józef Biłko.

Jan Martinek.

Andrzej Teper.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU — Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje



Czeki pocztowe
na żądanie.



wkładki na oszczędność

1 płaci od nich

4 1/2 %

od dnia następnego po wpłacie.



Czeki pocztowe
na żądanie.



Drukarni »Dziedzictwa« bl. Jana Sarkandra pod zarządem J. Suchanika.

Odpowiedzialny redaktor: J. Polak.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Wzrost z przesyłką pocztową:
czterocześnie . . . 7 K — b
półrocznie . . . 3 „ 50 „
kwartalnie . . . 1 „ 75 „

Bez przesyłki pocztowej:
czterocześnie . . . 6 K — b
półrocznie . . . 3 „ — „
kwartalnie . . . 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia „Dziedzictwa“, plac Teatralny 8; księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec „pod Modrą“; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerczy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszynie, piątek, dnia 15. maja 1914.

Nr. 39.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

MILITARYZM.

Na mocy § 14. został w Austrii w bieżącym roku rozpisany pobór rekruta i podwyższony stan armii.

Państwo potrzebuje pieniędzy, które pobiera we formie podatków, a potrzebuje ich coraz więcej i wysila się bezustannie na nowe projekty, by pomnożyć źródła swych dochodów, wielcy przemysłowcy, wielcy kapitaliści, milionerzy zazwyczaj nie odczuwają tak boleśnie nowych ciężarów podatkowych, jak zwykły obywatel, który z kawałka roli, z pracy rąk swoich musi mozolnie wydobywać skromne utrzymanie swoje i swej rodziny.

Oprócz podatków w pieniądzu domaga się państwo od swych obywateli drugiego, dotkliwszego i uciążliwszego, tak zwanego podatku krwi; państwo powołuje rok rocznie do służby wojskowej tysiące młodzieńców i to najsilniejszych i najzdrowszych; także tego ciężaru nie odczuwają sfery kapitalistów i milionerów, ale odczuwają to bardzo szerokie warstwy ludności rolniczej, rękodzielniczej i robotniczej. Militarizm jest złem, ale w obecnych warunkach złem koniecznym; program stronnictw, stojących na gruncie chrześcijańskim i katolickim, zwraca się w gruncie rzeczy przeciw molochowi militarizmu, chociaż ze względu na stosunki międzynarodowe, międzypaństwowe i ze względu na obronę własności obywateli państwa uznaje konieczność zbrojnej siły. Jednakże ciągle przypominają sternikom państw, że tego koniecznego zła i tego dotkliwego ciężaru nie powinni powiększać, lecz zmniejszać, i nie prześcigać się w gorączkowych zbrojeniach.

Nadto militarizm zgubne pociąga za sobą skutki na polu gospodarczym.

Dotychczas brano przy poborach w Austro-Węgrzech 135.570 rekrutów, to znaczy w 3 latach 406.170 rekrutów; przy dwuletniej służbie będzie się powoływało pod broń rocznie 212.500 rekrutów, t. j. w 2 latach 415.000 chłopów, czyli o 9000 więcej niż dotychczas; o tyle będzie stało więcej żołnierzy, a tem samem o tyle mniej młodych, zdolnych do pracy ludzi.

Siły zbrojne trójpoprzymierza (Austro-Węgier, Niemiec i Włoch) i trójpoprzymierza (Francja, Anglia i Rosja) przedstawiają się następująco:

Wielkie mocarstwa trójpoprzymierza wydają rocznie na militarizm:

	Wydatki	
	na wojsko:	na marynarkę:
	w markach	
Niemce	762,240.000	417,600.000
Austro-Węgry	359,040.000	53,600.000
Włochy	275,800.000	141,760.000

Wielkie moc. trójpoprzymierza:

Rosja	1.127,200.000	182,400.000
Francja	663,200.000	385,200.000
Anglia	532,960.000	1.080,280.000

Wydatki na wojsko i marynarkę sześciu wielkich mocarstw wynoszą rocznie okragło 6 miliardów marek, a razem z innemi mniejszymi państwami 8 miliardów. To są olbrzymie sumy.

Stan armii na stopie pokojowej przedstawia się:

	oficerów:	żołnierzy:
Niemce	32.580	600.000
Austro-Węgry	25.000	366.000
Włochy	14.500	270.000

	oficerów:	żołnierzy:
Rosja	60.000	1,384.000
Francja	30.000	572.000
Anglia	21.177	362.000

na stopie wojennej:

	żołnierzy:
Niemce	6,500.000
Francja	5,700.000
Rosja	4,000.000
Austro-Węgry	3,700.000
Włochy	3,300.000
Anglia	700.000

Liczba wojennych okrętów pancernych wynosi: w Rosji 16, we Francji 38, w Anglii 99, w Niemczech 45, w Austro-Węgrzech 13, we Włoszech 24.

Ileby w obecnych warunkach kosztowała wojna wszechświatowa, nie można ani w przybliżeniu obliczyć; olbrzymie byłyby straty materialne, jeszcze większe, bo niepowetowane, w ludziach.

W wojnach napoleońskich poległo 8 milionów ludzi, w wojnie krymskiej (1852-56) 800.000 ludzi, w wojnie włoskiej (1859) 300.000 ludzi, w wojnie pruskiej (1866) 300.000 ludzi, w wojnie północno-amerykańskiej (1861-65) 500.000 ludzi, w wojnie rosyjsko-tureckiej (1877-78) 400.000 ludzi, w wojnie francusko-niemieckiej (1870-71) 800.000 ludzi; oprócz tego w wojnie domowej w Południowej Ameryce i w walkach kolonialnych 3 miliony ludzi.

Wiek dwudziesty rozpoczął się straszną wojną rosyjsko-japońską, wojną w Południowej Afryce a w ostatnich latach wojną na półwyspie bałkańskim. Czytaliśmy straszne opisy o okru-

bili podwyżkę. Po teraz służyli francuscy wojacy 2 roki, od teraz mają służyć trzy roki a egzyrcyka bee ostrzejszo. To robią dymokracio, a wiesz, że dymokracio na wojsko mają z kopca i przezywają o sto sześć. Niech się uż tam robi wola Bożo. Jo uż nie pójde ku lynii, ale Panie Boże opar, jakby tak przyszło do patalie, toby była hruga, coby sie robiło. Teraz snoci kula z kanonów niesie dali niż na mile, z tych gwerów maszynowych jakby zaczeni puszczać, to tak jak dyby z polewaczki wode loł, a teraz gor z tych balonów w powietrzu, czy jak sie to djobelstwo nazywo, dyćby z regementu nie zastało ani kudło.

Jónek: Sapraporty kany, jakimeś sie ty przez ten czas nimocy stoł wielkim poletykiem! Dybych móg, tobych cie tam temu nejwyższemu w poletyce, pertoldowi, czy jako go tam wołają, poradził, bo onemu sie jakosi nie darzy; teraz go biera w delegacyach w peszcze do habtaku, on sie kręci i wije, bezmala o tej swoi poletyce wydoł taką czerwioną książkę, jak on to szykownie umie drugich za nos wodzić i czyimi rękami chytać gady, ale ci madziarzy sie s nim jednym ciągem sztudyrują.

Jura: Ześ sie tak nauczył se mnie robić błozna. Dyć mi dej święty pokój o poletyce. Ale jesi bee jako, to na wniebowstąpieni Pański sie puśemy na Istebne na odpust. Stawimy sie do Jasiowa, sie tam możne czegosi dowiemy a potem przez bukowski kopiec hore, bo tam też bezmala ślmitocy zaczynają ślmitać.

Jónek: Jesi jeny bee czas jaki taki, zgoda. Rano o 6-tej godzinie sie zebieremy na zieleżnicy. A weź se co małowiela na posilek!

Jura i Jónek.

Jura: Skąd idziesz, żeś taki zgrzoty? Dyćby sie omało przydoł zimowy kabot, a ty tak po lekku obleczony, a jeszcze tak zyniesz jak gibczok, co mo iść na oddowke. Sie szanuj synku, uwozuj, żeś je w rokach, bo cie to może narozchycić, chynie sie ci na pluca i amentabaka.

Jónek: Roz kozie śmierć. Je godnie chłdnawo, sie to jednak każdy rok spełnio, że ci trzo chłopci ponkracy, serwacy i bonefacy przywoż zimny czas, deszcz, bai ponikiedy śnieg i mróz. Idę z wysoki kępy, co kiesi na ni rude kopali, toch sie tak rozeognoł, zech potem kitowoł od kubika aż do chałupy, nigdzie nie spoczono, ani sie nie stawił, tak mi to świeże powietrzy dobrze robi.

Jura: Cóż tam nowego?

Jónek: Co? Ja, na tóż tam mają moc kłopotu; gryzą sie między sobą; chcą szporować, kaj sie nimo, mi to tam wykładali, ale ci tego nie bede powtorzoł. Potem mi wyrządzali, że tam ci ślmitocy sie strasznie roztopierzają i że uż im rady nima, i że sie uż snoci z nimieckim szulferajnem we Wiedniu zwoniali, i żeby ponikierzy nie byli od tego, by w tej dziedzinie założyć nimiecką szulferajńską szkołę na ogłupiani norodu.

Jura: Toć tak, jeszcze tym ślmitokom je nasz noród za mądry, nie do se pierszemu lepszemu wajdowi pod nosem szmerać, nie do soba poniewierać, tuż go chcą nadobrze przywieść o te kapke rozumu w nimiecki szkole. To potem będą cieliczki, woły, osły o dwóch nogach, bee lza s nimi nagrować jak z bydełkem, dać sie im

jeszcze ku temu napić kwitu, a howada za przeproszeniem gotowe. Tak robią ślmitocy wszedzi. Niech se tam ci ludzie dają dobry pozór a nie wierzą oberwajdziorzom i prusokom!

Jónek: Joch im też tak prawil, dyć sie ludkowie ugódźcie a nie róbcie fałecznej poletyki, a z tą szkołą sie nie opowozujcie; ale nie wiem, co robią, na głupote i spure ludzką nima lekarstwo, jeny jedno, a tego nie lza dować wielkim ludziom — a tem lekarstwem je: wymierzyć pięćadwacet na galaty. A ty jakóż?

Jura: Po kapce, ech jeszcze słaby, prawię, że to święto prowda: człowiek sie roznimoże w okamigu, ale wyzdrowieć to potem końsz. Siedziolech tak w izbie abo sie wygrzywoł na słoneczku i czytolech stare szkarboły, stare gwiozdki, książki, przyniós mi też sąsiod taki sztus gazet, toch też to przegładoł, alech se prawil: ten świat to je przeca wielkucny tyjater i kumedyj. Ludzie jeden drugigo cygania, szwobią, za nos wodzą, za plecami toby zabij a do oczy pieknie a nejwięcej to uż w tej poletyce.

Jónek: Toć wszyscy tuplują, że nie bee wojny, a kany jeny jednym ciągem powiększają wojsko, budują wielki okręty ze zielaza, wałą miliony na to; jak nie bee wojny, na cóż telkowne wojsko? Mozgole by tak radzi rozpoczyni, ale sie jednak troche boją, prusocy se ostrzą zęby na francuzów, taliano na nas, a na balkanie tam wre jak na kotle przed zabijaczką. Každyby jeny chcioł urwać konsek ziemie, jeden drugimu nogi podkopuje i tak grają tyjater a ty chudobny człowiecze płoć.

Jura: Dyć bai czerwioni oberdymokracio we Francji oto niedowno zaś kole wojska zro-

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracyach „Gwiazdki Cieszyńskiej“! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

cieństwach, jakich dopuszczano się na rannych, bezbronnych, kobietach, dzieciach i jeńcach.

Ile kosztowały te wojny?

Wojna krymska w r. 1852-56 kosztowała 8.500 milionów franków;

wojna włoska w r. 1859 — 1265 mil. frank.;

austro-pruska w r. 1866 — 1650 mil. frank.;

niem.-franc. w r. 1870-71 — 12.667 mil. fr.;

rosyjsko-tur. w r. 1877-78 — 6562 mil. fr.

Wydatki na wojny w ostatnich 25 latach wynosiły 30.534 milionów franków, nie wliczając w to strat na prywatnym mieniu, szkód gospodarczych, szkód w przemyśle, handlu i t. d.

Na zdobycie Trypolitanii i zajęcie kilku wysp na morzu Egejskim wydały Włochy 1150 milionów lirów; wojna rosyjsko-japońska kosztowała 6543 milionów rubli, tak samo wojna na Bałkanach pochłonęła olbrzymie miliony.

A państwa nie ustają w zbrojeniach; w parlamentach wszystkich mocarstw pojawiają się ciągle żądania rządów, domagające się podwyższenia stanu armii, podwyższenie wydatków na utrzymanie wojsk, na zbrojenia na morzu i na lądzie. Jak długo narody to ciągle śrubowanie postulatów militarystyki wytrzymają, trudno powiedzieć. Do tych wielkich i kosztownych zbrojeń doszło dlatego, bo się rządy i państwa nie kierują zasadami chrześcijaństwa, ale zasadami nowoczesnego pogaństwa.

Z krainy „bojaźni Bożej i dobrych obyczajów“.

Szumną nazwę chcą mieć Prusy, »krajna bojaźni Bożej«, ale z tego, co tam się nieraz działo i dzieje, ma się wrażenie, że Prusacy się wszystkiego boją, tylko nie Boga. Wystarczy zaglądnąć w sądownictwo a spostrzeżemy, że na 10 rozpraw w sądzie przysięgłych 7 a nawet i więcej rozpraw jest o krzywoprzysięstwo. Jednakowoż nazwę krainy »dobrych obyczajów« to dali sobie na drwiny tylko.

Wszak znane są całemu światu, jakie orgie wyprawiają się tam. Nic dziwnego, przykład idzie z góry i przesiąka jadem swym niższe warstwy, to też niema się co dziwić, jeżeli tu i owdzie słyszy się wprost o zdżyczeniu obyczajów.

W sobotę, dnia 2. maja, zdarzył się też wypadek, który świadczy najwymowniej o prawdziwym bestyalstwie. Z Łąki, wioski koło Pszczyny na pruskim Śląsku, wracała wałami nad Wisłą stara, bo już przeszło 70 lat mająca kobieta, prawie że niema, niejaka Jadwiga Gorolowa ze Zarzecza. Na wale zastąpił jej drogę jakiś nawet dosyć przystojny młodzian Niemiec, obalił ją a poturbowawszy dosyć mocno, gdyż niektóre części ciała aż jej zczerniały, zgwałcił ją.

Najciekawszym jest, że, jak zeznała owa kobieta, niedaleko był skryty »zielonka«, t. j. strażnik graniczny pruski i musiał słyszeć jej krzyki o ratunek, a nie przyszedł jej z pomocą. Ponieważ w tem miejscu daleko są domy, więc zwierzęcy młodzian zemknął i niełatwo będzie go można odnaleźć, by oddać w ręce sprawiedliwości, gdyż z kobietą ową nie każdy się dogada.

I do takiej krainy tęsknią tacy, jak Koźdoń i cała kompania. Zapytałby każdy, jaki powód takiego zdżyczenia. Na to bardzo łatwo odpowiedzieć. Szkoła, która stara się tylko o to, by kulturę niemiecką wpoić w dzieci, nie może zajmować się wychowaniem serca i uszlachetnieniem umysłu, tylko zwykłą tresurą. Dziecko nie słysząc słowa polskiego, nie znając znaczenia słów, uczy się jak małpa lub papuga. Religii, której uczą tylko świeccy nauczyciele, bo księżom nie pozwala się nawet do klasy wchodzić, nie rozumieją dzieci wcale. Stąd ta obojętność do religii, stąd droga do występku, i dopóki Prusacy trwać będą w uporze i nie pozwolą na naukę w języku macierzystym, i nie dopuszczą duchowieństwa do małej działy, złe nie tylko nie będzie się zmniejszało, ale owszem będzie się potęgowało.

Korespondencye.

Z FRYSZTATU.

»Silesia« przynosi w swym numerze z 10. maja sążnisty artykuł o Frysztacie, pełen blag i frazesów, z których poznać autora wszystkich mów p. burmistrza, niezmordowanego doradcy wydziału gminnego. Zapomina ten autor, umiający tak łatwo z czarnego białe zrobić, że on sam niedawno wyrażał się ujemnie o gospodarce gminy co do cegielni miejskiej. Nie naszą rzeczą jest badać, skąd »Robotnik śląski« i »Głos ludu śląskiego« są poinformowane o gospodarce gminnej, możemy jednak z całą stanowczością zaznaczyć, że artykuł w »Silesii« przepełniony jest kłamstwami i obliczony tylko na głupotę i niezajomość rzeczy czytelników. Z zarzutów, poczynionych wydziałowi gminnemu przez »Robotnika śląskiego«, nie potrafi się Wydział gminny inaczej wymyć, jak tylko przez gwałtowną napaść swego generalnego blagiera na instytucje polskie, wielbiąc przytem gospodarkę gminną. Lecz jak każdy samochwalca i on z pewnością dozna wiary tylko u głupich czytelników »Ślązaka«, w którym dla utrwalania zasady, — utrwalić gospodarkę Niemców, a zdusić chłopą polskiego — artykuł ten w przekładzie polskim również wydrukowano.

Według tych artykułów tylko kasy polskie bankrutują, tylko instytucje prowadzone przez Polaków stoją źle, a natomiast Niemcy, pomni odpowiedzialności swej, nabytej starą cywiliza-

cyą, prowadzą swe przedsiębiorstwa doskonale. Kto czyta gazety, ten sam się przekonać może, ile to defraudantów wśród Niemców się znajduje, zresztą codziennie widzimy, że wśród żydów, mających tak dawną, bo aż Abrahama sięgającą cywilizację, prawie na każdym kroku spotyka się bankrutów, którzy zaprzepaścili grosz niejednej biednej rodziny, a teraz uposażwszy swą żonę, żyją w obfitości i śmieją się z swych wierzycieli. Nam się zdaje, że to jest trochę inaczej, o ile wśród Polaków znajdzie się niegodziwiec, to zaraz dostanie się pod pręgierz i nie minie go zasłużona kara, u Niemców natomiast tacy ludzie doznają honorów i bankrutów się stawia na wysokie stanowiska, bo kiedy się coś pokaże, to gminy, na których czele stoją również Niemcy, przejmują ich długi i kładą je na kark ogółu, biedny obywatel musi zatem płacić to, co taki bankrut zbroił. Takiego wypadku chyba Polakom ani »Silesia«, ani »Ślązak« nie wykażą. Nazywa się to potem ratowanie zasłużonego obywatela — niestety pieniędzmi w większej części polskimi.

A teraz do wzorowej gospodarki wydziału gminnego we Frysztacie. Naprzód kupiono elektrownię z siłą wodną od Fiedlera, tę siłę wodną i tę elektrownię zupełnie opuszczono, a wybudowano nową elektrownię, ogromnym kosztem, a teraz, jak sam niezręczny autor przyznaje, rokuje gmina z centralą hr. Larischa co do doprowadzenia światła do Frysztatu. To chyba nic innego nie znaczy, jak wyrzucenie ogromnych sum za darmo, skąd się wzięły pieniądze na kupno elektrowni od Fiedlera, skąd na wybudowanie elektrowni, a na co się to teraz przyda? Obywatele to musieli zapłacić, bo gminie zachciało się przedsiębiorstw. »50.000 K musiały inne gminy zapłacić za przewody elektryczne«, a teraz mają światło o połowę tańsze niż Frysztat. Czy szan. pan autor, obrońca gminy, nie widzi, że także i Frysztat tych 50.000 K musiał zapłacić?! Przecież u nas przewody elektryczne nie są za darmo, z nieba na prośby liberalno-niemieckiego wydziału nie spadły. Różnica tylko ta, że my musimy płacić za światło dwa razy więcej. Cegielnia miejska ma tak ładne dochody, że dziś mamy połowę maja, a cegielnia miejska jeszcze około miliona cegieł ma na placu zrobionych w przeszłym roku, dotychczas w bieżącym roku nie zrobiła ani jednej cegły. Ładny dochód; gdyby nie »szparkasa«, która daje pożyczki nie tylko miejskim niby Niemcom, ale też i pozamiejscowym, po to tylko, aby oni brali cegłę z cegielni miejskiej, toby z pewnością żadna prywatna osoba nie wzięła z niej cegły. O dobroci cegły ma świadczyć, według »Silesii« i »Ślązaka«, okoliczność ta, że na gmach sądowy rząd wziął, pomimo tańszej (fałsz!) oferty ze strony polskiej cegielni, cegłę z cegielni miejskiej. To można naturalnie tylko

HELENA SCHMIDTOWA.

Lud się budzi.

(Ciąg dalszy.)

Innego jednak zdania był nasz zacny kierownik. Kiedy bowiem rzuciłam w tym guście uwagę, powiedział:

— E, proszę pani, dzieci wiejskie dosyć mają czasu na lubowanie się w przyrodzie i gdyby dodało się im kosztów nauki trochę wolnych chwil, użyłby ich niezawodnie na wyszukiwanie i wybieranie jaj ptaszęcych.

Zresztą zbyttna sposobność do marzeń rozmazgaja, a nam potrzeba ludzi z granitu — spizowych.

Tymczasem na pauzie rojno i gwarno było jak w ulu. Dzieci opowiadały z zajęciem o dziejach dnia ubiegłego, bo dzień to dla nich niezwykle był miły. Cały rok cieszą się na ósmego maja, wszak to ulubiony dla nich odpust we wsi sąsiedniej wtedy się odbywa.

Cały rok odkładają pieniądze, aby mogły co ładnego zakupić.

— Jakoś bardzo dobrze wypadł dla dzieci wczorajszy odpust, bo nigdy tyle zabawek nie zauważyłam, co tym razem.

— A ty, Kasiu, niczego sobie nie kupiłaś wczoraj? — zapytałam stojącej na uboczu ulubionej mojej uczennicy, maleńkiej Kasi.

Kasia zbliżyła się do mnie, podniosła się na paluszkach i tak zaszeptowała:

— Bo, proszę pani, mnieby matusia zabili,

gdybym tak, jak wczoraj dzieci, pokradła ze straganu. O, proszę pani, i te organki, co ma Jasiek, i te paciorki u dziewcząt i ten konik Fabiana i pełno, pełno pierników — to wszystko kradzione. A ino i Ludwik, ten chłopak, co tam przy płocie stoi i pokazuje pulares i fajkę, też ukradł i teraz nie wie, co z tem zrobić, bo powiada, żeby go tatuś paskiem zerznęli, jakby im to darował.

— A prawdę też mówisz, Kasiu?

— Jak na spowiedzi świętej będę musiała powiedzieć, tak to prawda.

— A więc, to trzeba powtórzyć panu kierownikowi, bo to źle się stało.

Pauza została w połowie przerwana.

Po zaniepokojonych twarzyczkach dzieci można było poznać, iż domyślają się powodu tego skrócenia.

Do klasy mojej wszedł kierownik.

— Które dzieci były wczoraj na odpuscie, mają wyjść i przejść do mojej klasy.

W klasie kierownika panowała uroczysta cisza, na twarzy jego miejsce zwykłej dobroci zajął surowość i powaga.

Z szafy wyjął wielką księgę i tak się odezwał:

— Dowiedziałem się o niecnym postępkach waszych. To tak pojmujecie odpust? to zamiast podziękować Bogu za zdrowie, za doczekanie się wiosny, poszliście kraść i spokojnie teraz się bawicie, a biedna straganiarka płacze tam na was gorzko?!

Każde z was ma w tej księdze swój arkusz, zrobiecie zeznania, — odpowiadać macie głośno

i wyraźnie jak w sądzie, a szczerze, jak na spowiedzi.

— Jak się nazywasz? — zapytał wreszcie najbliższy stojącego chłopaka.

— Ja, ja się nie nazywam, ja jestem Jasiek, ale ja nic nie ukradłem, proszę pana nauczyciela, to inni kradli. To Walek.

— Ty mi o innych nie mów, tylko o sobie.

— Byłeś na odpuscie?

— Byłem, ale nic nie kradłem.

— Ileś miał pieniędzy?

— Od matusi miałem ośm centów, od tatusia czternaście centów.

— A co kupiłeś?

— Tylko organki, fujarkę, cyganek i nic więcej.

— Proszę pana nauczyciela, on kłamie, bo ma jeszcze dwa obrazki i medalik i pulares i fajkę.

— Ile kosztują organki?

— Piętnaście centów.

— A fujarka?

— Sześć centów.

— A fajka?

— Dwadzieścia centów.

— A hultaju, to tak kupujesz? Poczekaj, oddaj zaraz te rzeczy!

— Kiedy ich nie mam, tylko cyganek i fujarkę.

— A obrazki i medaliki?

— Są pod pierzyną Ewki schowane — mówił, zanosząc się od płaczu.

— Jutro to wszystko przyniesiesz do szkoły. Na miejsce!

(C. d. n.)

czytelnikom »Ślązaka« powiedzieć, boć przecież wszyscy wiedzą, że gmina, dając grunt pod gmach sądowy, zastrzegła, że cegła musi być z jej cegielni brana, dlatego też rząd od niej brał cegłę. W rzeczywistości nikt brać z niej cegły nie chce, bo ziemia, z której wyrabia się cegłę w miejskiej cegielni, nie nadaje się na cegłę i niejeden, który dawniej był jej odbiorcą, teraz, kiedy się przekonał o jakości cegły w polskiej cegielni, już ani słyszeć o miejskiej nie chce. Bankructwa polskiej cegielni napróżno oczekują panowie Niemcy, bo aczkolwiek Polacy nie mogą na to rachować, żeby wydział gminny ich długi pokrył, i kapitał zakładowy cegielni polskiej jest na razie mały, to z pewnością wszystkich sił dołożymy, aby cegielnię polską rozwinąć i rozszerzyć, gdyż ona jest dobrodziejstwem dla ludu naszego. Kosztem gminy, zniżając cenę cegły jak najbardziej, usiłuje wprowadzić wydział ją zniszczyć, wiedząc, że jego cegła tak niewiele warta, a potem dyktować ceny według swego zdania, ale nie obawiamy się, wiedząc, że wkrótce nie tylko Polacy, ale nawet rozsądniejsi Niemcy-obywatele nie będą milczeli wobec tak zgubnej gospodarki, nakładającej ciężary na całą ludność dla pokrycia kosztów cegielni i elektrowni.

Ratunku od gminy cegielnia polska nie chciała, po ucieczce Friedla wprowadzić w braku pieniędzy zwrócono się do gminy z propozycją zakupną, zwłaszcza, żeby przez to gmina pozbyła się konkurenta, lecz wydział gminny oferty, aczkolwiek bardzo korzystnej, nie przyjął, dając nowy dowód mądrości w swej gospodarce. Obecnie cegielnia polska rozwija się dobrze, dowód na bezgraniczne kłamstwa autora powyższego artykułu chyba to, że polska cegielnia nie tylko cały przeszłoroczny zapas cegły sprzedawała, lecz już jest od 15. marca w ruchu, a nie tylko że na placu żadnej cegły nie ma, lecz nawet zamówienia są już wielkie na przyszłość. Każdy może się o tem przekonać na miejscu.

Ile wynoszą dodatki gminne, to wiedzą ci, którzy je płacą, zresztą idą co roku raptownie w górę, a to dzięki tej wzorowej gospodarce wydziału. Także o tej schludności miasta dużyby się dało mówić, jak również o »szparkasie« miejskiej, która jeśli nadal będzie tylko orędowniczką karkołomnych przedsięwzięć gminnych, rzeczywiście znaleźć się może w bardzo przykrem położeniu. A teraz, autor może nowe artykuły pisać, lecz radziłbym mu je zatytułować »w imieniu blagi«, bo prawdy można tylko prawdą bronić.

Z KOŃSKIEJ.

Jak już donosiliśmy w »Gwiazdce Cieszyńskiej« kilka razy, gmina Końska pertraktuje z Trzyńcem o odstąpienie kawałka gminy za umówione odszkodowanie w kwocie 70.000 K. Jednakże huty trzynieckie zaigrały parol na całą Końską i w porozumieniu z kilku Ślązakowcami z Końskiej zaprosili Koźdonia na niedzielę, 3. b. m. do Kowalika, by urządzić zgromadzenie w sprawie połączenia gmin, założeniu ślązakowskiej kasy Raiffeisena i w sprawie szkoły gospodyń wiejskich.

Koźdoń, wybrany przez Komorę i niemieckich fabrykantów, bojąc się urządzić publiczne zgromadzenie, zwołał niby poufne, lecz w ostatniej chwili zakreśliło mu się coś w głowie i ogłosił zgromadzenie publiczne w »Silesii«. Obywatele gminy Końskiej, również członkowie wydziału gminnego i delegaci na konferencyach wspólnych, których przecie sprawa gminy bardzo obchodzi, a osobliwie kręactwo hut trzynieckich, również i rolnicy z innych gmin zeszli się, ostatni głównie w sprawie szkoły gospodyń wiejskich.

Lecz naczół się to zdało? Koźdoń, urzawszy tytuł poważnych obywateli, przed którymi drży ze strachu za swoje fałszywe postępowanie, ogląda się na wszystkie strony, czy go kto nie myśli znowu policzkować, posyła kilka razy Kowalika, by wypędził wszystkich za drzwi. Ten też rozwiścieczony krzyczy, wypędza wszystko, chociaż przed oznaczoną godziną pachnęły mu pieniądze rolników, więc ich wprowadza do sali gościnnej, w której ma się odbyć zgromadzenie i szynkuje. Później zaś, pomimo próśb wprost nie ma dla żadnego szklanki piwa, skacze, z furią rzuca stołem jak opętany. Lecz chłopci jakoś nie mają strachu.

Wobec tego Koźdoń oświadcza, że jeżeli p. Zabawski odejdzie, on odbędzie zgromadzenie.

Zabawski i zgromadzeni ciekawi, czy Koźdoń ma przynajmniej tyle charakteru, że słowa dotrzyma, zgadzają się, lecz daremnie. Koźdoń boi się i żąda dalej, by czterech wyszło, a wkońcu by tylko pięciu pozostało. Profesor niemiecki, Müller, przeżywa zgromadzonych, za co będzie odpowiadał przed sądem, a poseł nazywa zgromadzonych bandą i »sznorerami«. A kiedy widzi, że daremne jego wysiłki, każe spędzać różnych psików, pisarczyków i t. d., nawet i studentów, ba nawet umyślnie już z góry urzędowo zabawę niemieckich studentów, by w najgorszym razie mieć jakąś obronę za plecyma.

Lecz od czegoż głowa Koźdonia? Widząc, że ma hutę za sobą i tylu pomocników w postaci Müllera i t. p., ba nawet wójta trzynieckiego, sądzi, że i żandarmerya będzie mu służyć na zawołanie i rozpędzi obywateli. Grozi więc żandarmami, posyła po tychże, lecz tam się tylko z niego wyśmiano!

Wówczas wpada Koźdoń przy pomocy Müllera na genialny pomysł; urządza naraz poufne zgromadzenie, na którym tylko po niemiecku przemawia, zmusza rolników do odejścia i cały szczęśliwy, że się sznorerów pozbył, bo skóra cała będzie, przemawia do ogłupiałych zwolenników. Wychodzący z sali rolnicy obdawali Koźdonia takimi komplementami, za któreby się parobek od wołów wstydził, lecz Koźdoń sobie nic z tego nie robi.

I tak wobec kilku stojących nad brzegiem bankructwa pędziwiatrów i zwolenników Bachusa założono kasę Raiffeisena niby w obronie przyszłych wyborów, wybrano zarząd, lecz nie mogli się zgodzić na wybór skarbnika, bo prawie połowa, a to takich, którym najbardziej grozili potrzebni, chciała być skarbnikami.

Dalej kłócił coś Koźdoń o połączeniu gmin i t. d., o której to mowie wyrażają się, że głupszy wyszli stamtąd, niż przyszli, że nic nie wiedzą, co mówili; taka gmatwanina.

Urzędnikom hut zaś oświadczamy, że dalej przeciw połączeniu walczyć będziemy, bo postępowanie tychże i Koźdonia niejednemu otworzyło oczy i tem energiczniej bronić się będziemy. Pocóż panowie tyle konferencji? poco tracicie tyle czasu, poco te protokoły i obustronne porozumienie i zgoda przy umówionem odszkodowaniu, kiedy wy inną drogą kręcicie? Czyż wam tego jeszcze za mało, że gmina nasza musi rok rocznie płacić subwencję na wasze kinderschausy i niemieckie szkoły, w których tylko ogłupiacie dzieci, a korzyści dla nas żadnej? Czy też może nie czujecie się na sile, by w przyszłości móżdż podołać podatkowi, które chcecie przez różne spekulacje sprowadzić na gminę, część na nas zwalić?

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. Od wtorku w stanie zdrowia cesarza nie zaszła żadna poważniejsza zmiana. Cały dzień cesarz pracował, a lekki kaszel, który od czasu do czasu się pojawiał, nie wpływał zbyt na osłabienie monarchy. Cięplejsza pogoda, która panowała do wieczora, pozwoliła cesarzowi spacerować po małej galerii przy otwartych oknach. Apetyt był dobry. Dopiero pod wieczór z powodu deszczu temperatura w Wiedniu się oziębiła. O stanie zdrowia cesarza donosił w środę »Koresp. Wilhelm«, że noc była dobra, objawy kataralne w porównaniu z dniem wczorajszym nieco mniejsze, stan ogólny niezmiennie dobry.

— Na posiedzeniu komisji wojskowej delegacji austriackiej minister wojny dał wyjaśnienie w sprawie zakazów, wydanych przez władze administracyjne austriackie w porozumieniu z ministerstwem wojny celem ograniczenia wychodźstwa mężczyzn, bądź to popisowych, bądź to należących do rezerwy armii austro-węgierskiej. Ministerstwo wojny zażądało od władz politycznych wydania tego rodzaju zakazów celem zapobieżenia dotychczasowemu stanowi rzeczy, pod wpływem którego liczba rezerwistów austro-węgierskich zmniejszała się przerażająco z każdym rokiem. Minister wojny utrzymywał, że alarmy i skargi, podniesione z tego powodu, wynikały z nieznanomości wydanych zarządzeń. Ministerstwo wojny wcale nie zamierza powstrzymywać wychodźstwa. Przeciwnie, rozumie doskonale, że emigracja sezonowa jest następstwem pewnych specjalnych warunków życia gospodarczego Galicji. Wydane zarządzenia nie powstrzymują emigracji sezo-

nowej, lecz mają na celu zapobieżenie dezercji. Tych oświadczeń ministra wojny nie można uważać za ostateczne załatwienie całej sprawy. Koło polskie musi zarówno rządowi austriackiemu, jak i ministerstwu wojny z całą stanowczością postawić w tej sprawie ultimatum: albo rząd austriacki i rząd wspólny postarają się o stworzenie w Galicji takich sposobności do pracy, które umożliwiłyby ludności znalezienie zarobku w kraju, albo też należy znieść wszelkie ograniczenia wychodźstwa czy to stałego, czy to sezonowego. Trzecia ewentualność bowiem to jest zatrzymywanie ludzi, mogących i chcących pracować, gwałtem w kraju, a niedawanie im sposobności do zarobku musi wywołać następstwa jak najgorsze i dla Galicji i dla całego państwa.

— Dla narodów niemadziarskich wydano nowe rozporządzenia szkolne na Węgrzech. Minister oświaty Bela Jankovich wydał rozporządzenie, znoszące dawne rozporządzenia Apponyiego z d. 23. października 1908, a które stanowiły najcięższy kamień obrazy dla narodów węgierskich. Zmieniając je poniekąd, ogłasza obecnie Jankovich, że: »Dozwala się, żeby religii nauczano w szkołach w języku ojczystym uczniów, a mianowicie w szkołach ludowych państwowych, gminnych, tudzież utrzymywanych przez osoby prywatne, przez korporacje lub gminy wyznaniowe; a również w szkołach elementarnych, we wydziałowych, tudzież w seminariach nauczycielskich dla nauczycieli, nauczycielek i freblanek«. Madziarzy przyszli już do przekonania, że religii należy uczyć w języku ojczystym uczniów, tylko niemiecki »Schulverein« i Niemcy ślascy stoją na tem stanowisku, że dzieci polskie należą uczyć religii w języku niemieckim. Warunek taki został postawiony przez »Schulverein« odnośnie do szkoły niemieckiej w Sibicy i przez gminę został przyjęty.

ALBANIA. Donoszą do Walony, że Grecy, wypędzeni z Kolonii, zapalili Leskovici. Także wiele mniejszych miejscowości zostało spalonych. Również z albańskiej strony donoszą, że wiele miejscowości w południowej Albanii stoї w płomieniach. Fakt ten dowodzi, że zamiast powstańców grasują po Albanii wojska greckie. »Albana Corresp.« donosi, że między Janiną, Leskovici i Korycą kursuje 15 samochodów greckich, na których znajdują się sanitariusze greccy, którzy opatrują rannych Epirotów. Greckie automobile państwowe pełnią służbę pocztową dla Epirotów. Rokowania między Zografosem a międzynarodową komisją kontrolną, które się odbywają na wyspie Korfu, stały na martwym punkcie. Zografos żąda bowiem autonomii dla Korycy, Chimary i Agryrocastro, na co komisja kontrolna zgodzić się nie chce.

PRUSY I NIEMCE. Według ustawy zbrojeniowej o zapłaceniu jednorazowego podatku wojennego mają podatek ten zapłacić także obywatele obcych państw, mieszkający i zarobkujący w Niemczech. Mocarstwa zagraniczne, zwł. państwa trójporozumienia, a więc Francja, Rosja i Anglia, sprzeciwiają się temu i jak donosi berlińska »Morgenpost«, przedstawiciel Rosji poczynił już u rządu niemieckiego kroki dyplomatyczne w tej sprawie. Przedstawiciel Rosji pomiędzy innemi wskazał na ostatni rosyjsko-niemiecki traktat handlowy, w którym wyraźnie jest zastrzeżone, że obywatele rosyjscy w Niemczech zwolnieni być mają od wszelkich podatków wojennych i wogóle od wszelkich nadzwyczajnych podatków, służących na cele wojskowe. Półurzędowa »Köln. Ztg.« dowodziła już w tych dniach, iż jednorazowy podatek wojskowy nie ma żadnego charakteru podatku wojennego i powinni go zapłacić także obcy poddani, mieszkający w Niemczech.

SERBIA. Pomiędzy Serbią a Austro-Węgrami wybuchł nowy spór. Rząd austro-węgierski domaga się, żeby koleje wschodnie w ziemiach zabranych Turcji przez Serbię oddane zostały towarzystwu, które je budowało. Większość akcji tego towarzystwa mają w swoich rękach banki austrjackie. Austro-Węgry domagają się nawet tych kolei dlatego, bo obawiają się, że w razie upaństwowienia ich przez Serbię nałożone zostaną na austriackie towary wysokie frachty przewozowe i handel austriacki w stronę Saloniki zostanie zrujnowany. Serbia życzy sobie upaństwowienia spornych linii kolejowych. Aby życzenie to przeprowadzić,

gotową jest Serbia dać towarzystwu odpowiednie odszkodowanie, zaś monarchii austro-węgierskiej daleko idące ustępstwa na polu komunikacyjnym. Jeżeli rząd austriacki na to się zasadniczo zgodzi, rokowania będą się mogły natychmiast rozpocząć.

MEKSYK. Prezydent republiki meksykańskiej Huerta oświadczył przedstawicielowi dziennika «Corriere de la Serra», że obecna rewolucja w Meksyku nie jest niczem innym, jak tylko zamaskowaną wojną Stanów Zjednoczonych przeciwko niepodległości Meksyku. Stany Zjednoczone dostarczają rewolucjonistom nie tylko broni i amunicji, ale także i żołnierzy. Generał Villa dowodzi całymi kompaniami żołnierzy amerykańskich w uniformach amerykańskich. Dlatego też Huerta postanowił nie ustąpić, lecz walczyć do ostateczności. Podróżnik okrętu «Boyd», który z 600 Hiszpanami przybył z Tampico do Veracruz, opowiadają, że wojsko związkowe dnia 10. b. m. usunęło się z Tampico, poczem powstańcy miasto zajęli. Potwierdzenia tej wiadomości niema.

Polecamy

wszystkim **CYTELNIKOM** zapisać się jak najrychlej do

BRACHTWA WYDAWNICTWA ŚW. JÓZEFA
we LWOWIE, ul. Skarbowska 1. 23.

Jest to jedno z największych stowarzyszeń katolickich w naszym kraju, które zatwierdzone przez Papieża Piusa X. i obdarzone licznymi przywilejami cieszy się protektorem wszystkich Najprzewiel. Księży Arcybiskupów i Biskupów naszych diecezji.

Każdy z członków oprócz dyplomu jako dowodu przynależenia do Bractwa św. Józefa otrzymuje obecnie następujące książki:

III. Część naprawdę wspaniałego dzieła «Życia Pana Naszego Jezusa Chrystusa», obejmującą drugi i trzeci rok publicznego nauczania Boskiego Mistrza.

«Przyjdź, Jezu, Przyjdź!», książkę do nabożeństwa, oprawną w płótno, w której uwzględniono szczególnie modlitwy i adoracje dotyczące Najśw. Sakramentu.

«Nasi Bohaterowie», piękne to dzieło uczy o miłości ojczyzny i o potrzebie obowiązku poświęcenia się dla niej. «Kalendarz św. Józefa na r. 1914», dużego formatu, znacznie rozszerzony o kilkudziesięciu ilustracjach.

Wkładka roczna, którą najwygodniej przesłać można przekazem pocztowym, niezwykle niska, bo tylko 3 K razem z kosztami przesyłki.

Imię i nazwisko, adres zamieszkania i pocztę jak najwyraźniej podawać należy.

Niechże więc Czytelnicy nasi nie zwlekają, a zaraz do Zarządu się zgłoszą, adresując wyraźnie:

Bractwo Wydawnicze św. Józefa
LWÓW, Skarbowska 23.

Wiele tysięcy katolików zapisałoby się natychmiast do Bractwa św. Józefa, gdyby wiedziało i widziało, jak cenne i piękne książki otrzymują wszyscy jego członkowie.

Zwraca się przytem uwagę, że Bractwo św. Józefa jest i Związkiem mszalnym dla wszystkich członków swoich tak żywych jak i zeszyłych z tego świata.

Największy fabryczny skład
SUKIEN I PODSZEWEK

Gustaw Pollak
Cieszyn, Saska Kępa 1. 2

poleca najnowsze sezonowe męskie materje na wszelkiego gatunku ubrania, także towary na jakie i suknie podług życzeń w modnych, solidnych, uderzająco pięknych deseniach, w wielkim wyborze i w każdej cenie. Bezwzględne spełnienie wszystkich słusznych wymagań, jako też najstaranniejsza i najrzetelniejsza obsługa.

Z Cieszyna i okolicy.

Zgromadzenie ludowe »Związku śl. katolików« odbędzie się w niedzielę, dnia 17. maja b. r., o godz. 3. po południu w ogrodzie lub sali p. Jana Stryczka w Dziedzicach.

Zgromadzenie ludowe »Związku śląskich katolików« odbędzie się w niedzielę, dnia 24. maja o godz. 2. po południu w gospodzie p. Nowoczka w Zabłociu przy Boguminie.

Wiadomości z duchowieństwa. Po długiej, bolesnej chorobie zmarł we środę, dnia 13. maja w Górnej Suchej proboszcz ś. p. ks. Gabryel Meixner w 59. roku życia swego. Zmarły urodził się dnia 26. stycznia 1856. r. w Pietwałdzie,

został 12. września 1880. r. wyświęcony na kapłana, a proboszczem w Górnej Suchej był od 5. lipca 1892. r. Zwłoki zmarłego zostały przewiezione do wioski rodzinnej, Pietwałdu, gdzie odbył się pogrzeb w piątek przed południem. R. i. p.!

Z Sekretaryatu katolickiego. Urządzone przy Sekretaryacie katolickim w Cieszynie biuro informacyjne i bezpłatnej porady cieszy się coraz to większym zaufaniem naszej ludności i coraz to lepiej się rozwija. Dlatego też wszyscy polscy katolicy powinni mieć biura ślązackie, renegeckie i korzystać tylko z urzędów naszego biura. W biurze tem udziela się bezpłatnej porady i pomocy w sprawach gospodarczych, przemysłowych, politycznych, społecznych, organizacyjnych i tym podobnych. Nadto sporządza się wszelkie podania i prośby do władz i instytucji. Na pisemną odpowiedź dołączyć należy markę pocztową. Sekretaryat katolicki mieści się w domu »Dziedzictwa« w Cieszynie, Stary Targ 4, II. piętro.

Zgromadzenie polityczne w Końskiej. W najbliższą niedzielę, dnia 17. b. m. odbędzie się w Końskiej w dziedzińcu folwarcznym pod gołym niebem zgromadzenie publiczne, na którym omawiane będą najaktualniejsze obecnie sprawy, dotyczące naszej ludności rolniczej. Sprawy sejmowe, w szczególności sprawę polskiej szkoły gospodarczej w Końskiej przedstawi poseł dr. Michejda. O sejmowej reformie wyborczej referować będzie p. Jan Kotas, nauczyciel z Dąbrowej, sprawę tak dokuczliwego dla ludności naszej krajowego podatku od przyrostu wartości omówi p. Zabawski, redaktor z Cieszyna. Początek zgromadzenia o godz. 3 po południu.

Renegactwo tryumfuje! »Ślązak« donosi, że redaktor odpowiedzialny »Gwiazdki Cieszyńskiej« za to, że nauczyciel Kolaczek z Pogorza nazwany został w naszym piśmie renegatem, skazany został wskutek wniesienia rekursu do sądu obwodowego w Cieszynie, na 100 K kary. Sąd powiatowy, jak wiadomo, uwolnił redaktora od kary i winy, bo dowód prawdy udał się w zupełności. Nie posiadamy wprawdzie jeszcze wyroku sądu obwodowego, ale już teraz możemy stwierdzić, że cały świat, wszystkie narody na świecie, jak również ogromna większość opinii na Śląsku uważa człowieka, który się wypiera narodowości, narodowość tę zwalcza i przesładuje, za renegata i postępowanie takie piętnuje jako hańbę i czyn niemoralny.

Kwiaty z ogródka »Nordmarku«. Jakich łajdactw nordmarkowcy ślascy się dopuszczają, dowodzi najlepiej fakt, że »Nordmark« rozesłał do swych grup okólnik, w którym je wzywa, żeby bacznie zważały na działalność słowiańskich urzędników pocztowych i donosiły natychmiast do dyrekcji poczt, gdyby coś złego spostrzegły. Niech żyje demonstracja niemiecka!

Cieszyński teatr niemiecki wywołał burzę. »N. Freie Presse« donosi ze Sarajewa, że 10 studentów bośniackich w Wiedniu, tudzież wszyscy studenci uniwersytetu w Zagrzebiu oświadczyli swoją solidarność z uczniami szkół średnich w Mostarze, którzy urządzili wrogą demonstrację z powodu gościnnych występów teatru niemieckiego z Cieszyna. Ci studenci chorwaccy i bośniaccy wyzwalali na pojedynek cały korpus oficerski w Mostarze. Jednym z sekundantów studentów jest były prezydent Sejmu, Sola. Oficerowie oddali całą sprawę radzie honorowej. Cała prasa serbska w Bośni występuje nadzwyczajnie ostro przeciwko oficerom. Posłowie bośniaccy chcą w Sejmie przeprowadzić dyskusję w tej sprawie. W nocy wszystkie szyldy niemieckie kupców w Sarajewie w środku miasta zostały zamazane i uszkodzone.

Nagły zgon. W środę rano o godz. 4. zmarł nagle na udar serca tutejszy fabrykant octu i likierów Maurycy Kohn. Liczył lat 56.

Na kościół dla robotników polskich w Danii złożyła p. Marya Pierzyna w Cieszynie 1 K.

Na »Internat im. bł. Melchiora Grodzieckiego« złożyli: p. Jan Szarek, sługa kancelaryjny w Trzyńcu 2 K; składka zebrana przez p. Franciszka Gembalę, stróża Internatu, na weselu p. Karola Gawlika z p. Joanną Gembalówną w Hownicy 5 K 14 h; składka zebrana przez p. Jerzego Tomankę na weselu p. Józefa Franka z p. Anną Tomankową w Ropicy 9 K; p. Franciszek Popiołek, profesor gimnazjum polskiego w Cieszynie 2 K; ks. Stanisław Weissmann, aktauariusz i proboszcz w Dębowcu 10 K; zebrane w towarzystwie we Fryszacie 3 K; p. Michał

Legin, majster szewski w Cieszynie 2 K; p. Józef Gumola w Boguszowicach 2 K. Za datki składa serdecznie »Bóg zapłać!«, upraszając o dalszą pamięć, Wydział »Opieki«.

Z Dziedzic. Celem przysporzenia dochodów »Czytelnia katolickiej« urządzono u nas w niedzielę, dnia 3. b. m., przedstawienie amatorskie. Grano dwuaktową komedię J. Korzeniowskiego »Majster i czeladnik«. Przedstawienie poprzedziło wspomnienie o konstytucji 3. maja. Jej powstanie i znaczenie dla narodu polskiego przedstawił prelegent w krótkich słowach. Na zakończenie wieczorku wygłoszono monolog. Zarówno sztukę jak i monolog odegrano udanie. Na tem miejscu składamy serdeczną podziękę wszystkim tym, co wzięli na siebie trud, by nieść pomoc tak potrzebnej u nas instytucji narodowo-religijnej, jaką jest nasza »Czytelnia katolicka«. Dodać atoli należy, że Niemile nas to uderzyło, iż nikt z poważniejszych obywateli miejscowych na to piękne przedstawienie nie przyszedł. Raziła zwłaszcza nieobecność tych — którzy ciągle mówią o obronie i ratowaniu kresów, a którzy stale absentują się, ilekroć »Czytelnia« coś robi dla podniesienia poczucia narodowego wśród tutejszej ludności. Czyżby ich karmiła nazwa »Czytelnia katolicka«? Może być i to. a d...

Z Frysztatu. (Z zamku w Raju.) Dnia 1. maja urodziła się hrabiemu dr. Janowi Larischowi córeczka. Przeszłej soboty po południu odbył się jej chrzest. Ojcami chrzestnymi byli: marszałek krajowy hr. Henryk Larisch wraz z małżonką. Mała hrabianka otrzymała przy chrzcie imię: Helena, Lukrecya, Marya, Izabella, Henryka.

Z Jabłonkowa. (Otwarcie kursów gospodarstwa domowego.) Z rozmachem rozpoczął Wydział grupy P. Z. N. K. swą działalność na początku nowego trzeciecia istnienia towarzystwa. Na posiedzeniu Wydziału uchwalono dnia 18. kwietnia b. r. urządzenie kursów gospodarstwa domowego, w przeciągu 2 tygodni załatwiono wszystkie przygotowania, tak że już 5. maja mogły uczennice oglądać pierwsze »dzieło rąk swoich«... pierwszy na kursach ugotowany obiad. Uroczyste otwarcie kursów odbyło się w ten sam dzień do południa. Poprzedziło je nabożeństwo w kościele klasztornym, podczas którego uczestniczki przystąpiły wspólnie do Stołu Pańskiego. Po nabożeństwie zgromadzili się goście i uczennice w lokalu przeznaczonym na kursa, gdzie przewodnicząca p. Mazurowa po powitaniu wszystkich przybyłych, w szczególności p. rejentowej Dyboskiej wskazała na znaczenie tego pierwszego na szerszą skalę zakrojonego występu grupy. W dalszym ciągu zachęcała uczennice do jak najskrzętniejszego wykorzystania tego krótkiego czasu nauki i wyraziła szczerą podziękowanie wszystkim, którzy się w jakikolwiek sposób przyczynili do powstania kursów, przede wszystkim zaś pp. Hanakom za wynajęcie pod dogodnymi warunkami lokalu dla kursów, co w znacznej części umożliwiło tak rychłe dojście zamiaru do skutku. P. rejentowa Dyboska przyrzekła poparcie Zarządu głównego i nawoływała uczennice do pilnej i wytrwałej pracy. Kursa gospodarstwa domowego, względnie korzyści z nich odniesione, powinny być w oczy bijącym dowodem przeciw mylnemu wśród nas zapatrywaniu, że tylko co niemieckie — dobre, a co polskie — złe. O potrzebie podobnych kursów w naszej okolicy świadczy, jak jeden z szanownych gości zaznaczył, znaczna liczba zgłaszających się uczennic, tak że ich nawet wszystkich nie można było przyjąć. Należy się spodziewać, że Wydział nie ustanie w swej pochwałnej godnej dochczonej gorliwości dla sprawy kursów i że przy wyłożeniu wspólnych sił odniosą one owocny skutek.

Z Karwiny. (Napad rabunkowy.) W poniedziałek szedł górnik Feliks Socha do pracy o godz. 1/25. rano. W pobliżu gospody Ociepki nagle napadł na niego jakiś nieznajomy człowiek i zawołał: »Dawaj pieniądze, lub zabiję cię!« Przestraszony Socha odrzekł, że ma tylko 34 h, które potrzebuje na bilet kolejowy. Wówczas opryszek zaczął bić Sochę kijem po głowie i plecach, wydarł mu z kieszeni owych 34 h i uciekł. Żandarmeryja udała się wyszukać bandytę w osobie Alojzego Kaczmarczyka z Górnego Cierlicka.

Z Ligoty (koło Bielska). W dniach 21. do 24. maja b. r. zwiedzi 30 dzieci tutejszej szkoły miasto Kraków i saliny w Wieliczce. W wycieczce

tej mogą wziąć udział i dorośli, którzy nie tylko korzystają z różnego rodzaju zniżek, ale mają i tę wygodę, że nie potrzebują się starać o nocleg, wikt i t. d., gdyż wszystkiego — również przewodnika — dostarcza na podstawie zawartej umowy sekcja wycieczek Akad. Koła T. S. L. Zgłoszenia przyjmuje kierownik szkoły, równocześnie kierownik wycieczki.

Z Orłowej. (Nieszczęśliwy wypadek.) Robotnik Wiktor Kuchejda chciał wskoczyć do pociągu, będącego już w ruchu, przy czym upadł tak nieszczęśliwie, iż koła odcięły mu prawą nogę. Przewieziono go do szpitala orłowskiego.

Z Średniej Suchej. W niedzielę, dnia 10. b. m. chcieli tu Niemcy z Ostrawy, paru miejscowych i słudzy hr. Larischa z Górnej Suchej założyć grupę »Schulvereinu«. Ponieważ zgromadzenie w gospodzie Santaryusza było publiczne, zjawili się także Czesi i Polacy; przed tymi Niemcy czem prędzej się ulotnili. Zgromadzenie zagał dłuższą przemową ze strony Polaków naczelnik Kokotek z Górnej Suchej, zakończyło się zaś po czesku. Na »Macierz« i »Matice« wybrano kilkanaście koron, następnie śpiewem: Hej Słowianie zakończyli Słowianie zgromadzenie »Schulvereinu«.

Gospodarstwo i przemysł.

Po wykluczeniu się gąsiąt zostawić je trzeba pod kwoką przez 24 godziny, oddalając skurupy jaj. Przez ten czas wykluja się inne późniejsze sztuki. Na drugi dzień przenieść trzeba gąsiąt z matką w miejsce, dla nich na stajenkę przygotowane, gdzie powinny zastać wodę i trochę siekaniny z trawy zielonej. Z dniem tym rozpoczyna się pielęgnowanie i wychów gąsiąt, które im staranniejsze jest, tem lepszym zostanie uwieńczone skutkiem. Kto chce mieć bowiem wielkie, okazałe gęsi, musi od pierwszego dnia ich życia czynić odpowiednie ku temu zabiegi. Świeże, nie stęchłe powietrze, swobodny ruch i świeża woda do picia i pływania, sucha stajenka i dobrze słomą wyścielona są najważniejszymi czynnikami w hodowli. Za żywność wystarczy gąsiętom w pierwszych trzech dniach siekanina z zielonej trawy. Można by im podać siekanę drobno, ugotowane jajo i pomieszaną z okruszynami chleba lub bułki, lecz to nie jest konieczne. Zato od pierwszego dnia powinny mieć do użycia gruboziarnisty piasek i jakakolwiek zieloną karmę. To im wystarczy na tydzień życia. Potem winny mieć wodę do pływania, ale nie trzeba je zmuszać do pobytu na wodzie, lecz pozostawić własnemu i jej matki instynktowi. Począwszy od drugiego tygodnia, trzeba karmić gąsięta 2 razy dziennie kaszą lub drobniejszym srotem z pszenicy, owsa lub hreczki, i to naprzemiennie, by je pobudzić do lepszego apetytu. Do srota tego można domieszać nieco łożu lub innego jadalnego tłuszczu. W ostatnich czasach wyrabiają fabryki gotową sztuczną karmę dla wszelkiego drobiu. W karmie tej znajdują się już wszystkie składniki, potrzebne do rozwoju organizmu tych ptaków. Każda jednak karma musi być posilkowana dobrem pastwiskiem i świeżą wodą. (»Lech«.)

Rozmaitości.

Proces Szvihy. W środę rozpoczął się proces Szvihy. Pół godziny przed otwarciem sali rozpraw gmach sądowy był obleżony przez publiczność. O wstęp staczano bójkę na pięści. Przybyło bardzo wielu posłów. O 3 kwadrans na 9 przybył Szviha z adwokatami. Był bardzo blady, ale pewny siebie. O godz. 9. wszedł trybunał z prezydentem na czele. Oskarżony odpowiedział na pytania. Oskarżony odp. redaktor »Narodnich Listów«, przybył w towarzystwie adwokata. Po odczytaniu aktu oskarżenia oświadczył oskarżony, że do winy się nie

Najlepszą jest i taką nadal pozostanie „prawdziwa Francka: przymieszka do kawy“, ponieważ jest aromatyczną, barwną, przyjemną w smaku i taną.

poczuwa. Artykuły drukowano z jego wiedzą, gdyż materyał do nich z dowodami otrzymał z bardzo pewnej strony. Następnie odczytano korespondencję b. posta Anyża, która była podstawą do artykułów.

Straszne trzęsienie ziemi w Sycylii. W prowincji Katania na Sycylii nastąpiło w ub. piątek wieczorem wprost katastroficzne trzęsienie ziemi. »Seccolo« donosi, że pierwsze trzęsienie ziemi odczuło wieczorem między godz. 8. a 9. w miejscowości Acireale. W krótkich po sobie odstępach nastąpiło 6 silnych wstrząsów. Kilkaście miejscowości leży w gruzach. Miejscowość Linari zniszczona zupełnie. Prawie wszyscy mieszkańcy zginęli. Linia kolejowa Messina-Katania została zupełnie zniszczona. Ludność Katanii opuszcza domy w popłochu. »Corriere de la Sera« donosi, że trzęsienie ziemi obecne było tak silne, jak trzęsienie wr. 1908. Zniszczone miasta i wsie przedstawiają widok trudny do opisanego. Wśród ludności w miejscowościach nawiedzonych katastrofą wybuchła straszliwa panika. Ludzie w białych uciekali z domów na wolne przestrzenie. Rozpaczliwe wprost sceny rozegrały się w lazaretach. Dozorcy i dozorczyńskie pouciskali po pierwszych wstrząszeniach, zostawiając chorych, którzy na rękach i nogach wyczołgali się z łóżek, wlokąc się po podłogach, gdzie większość z nich znalazła śmierć. Dzienniki w nadzwyczajnych wydaniach podają liczbę zabitych ofiar w prowincji Katania na kilkaset, liczbę rannych na przeszło 1000. Urzędowe wiadomości mówią dotychczas o 140 zabitych i wielu zniszczonych miejscowościach. Etna jest czynna w dalszym ciągu. Zachodzi obawa dalszych jeszcze wstrząsów. Droga składek publicznych zebrano na ofiary trzęsienia ziemi na Sycylii 400.000 lirów. Król ofiarował na ten cel 200.000 lirów, papież 45.000 i minister spraw zagranicznych również 45.000 lirów.

Jakby wymienionym zdaje się sobie każdy, który pierwsi z bojaźnią śledził za środkiem przeczyszczającym, a od czasu użycia Saxlehnera wody gorzkiej »Hunyady János«, która przyjemnie, szybko i skutecznie działa, znalazł tę tak upragnioną ulgę w cierpieniach. Ze zdrowiem ciała idzie ręka w rękę również i duchowa świeżość i ruchliwość, a ból głowy, zły humor, żółciowe wybuchy gniewu, które już tyle złego spowodowały, są raz na zawsze usunięte. Zatwardzenie powinno i musi być leczonem. We własnym interesie zatem należy, w wypadkach, gdzie okazuje się skłonność do zwyczajnej obstypacji, — a kto w dzisiejszych czasach przy siedzącym trybie życia nie posiada tej skłonności? — pamiętać o użyciu gorzkiej wody »Hunyady János«.

Kto jest wystawiony na zimno, cierpi często na reumatyzm, bole stawów i odmrożenie. Błogim, szybko działającym środkiem do nacierania jest Contrheuman z apteki B. Fragnera w Pradze. (Patrz inserat.)

Należy zapobiegać. Lekki kaszel, chrypka, zaflegmienie, drażnienie w gardle mogą przy zaniedbaniu łatwo sprowadzić ciężkie cierpienia. Dlatego nie ma to by się temu zapobiedz, jeżeli ma się na to tak przyjemny środek, jak Thymomel Scillae z apteki B. Fragnera w Pradze. Flaszke za 2 K 20 h można otrzymać prawie we wszystkich aptekach, trzeba jednak zwracać na nazwę preparatu i wytwórcy.

Chłodząca, kojąca boleść, zapobiegająca zapaleniu właściwość, wywierająca błogi wpływ na gojenie się ran, zyskała praskiej maści domowej z apteki B. Fragnera, c. k. dostawcy nadwornego w Pradze, sławę doskonałego środka domowego. Używanie jej stale rozpowszechnia się wszędzie coraz więcej. Można ją dostać i w tutejszych aptekach.

Śpicie jeszcze, a wasze buciki już są oczyszczone. Nie pytacie się nawet, czemu można tak szybko uzyskać tak wspaniały połysk. Odpowiedź brzmiaby z pewno-

ścią tak: »To jest tylko możliwe z pastą do obuwia »Ar-mada«.

Piśmiennictwo.

Nowa illustrowana »Gazeta Polska« wychodzi od 15. maja b. r. w Krakowie. »Gazeta Polska« jest największym illustrowanym pismem codziennym, jest pismem niezależnym, szczerze polskim; za przykładem Królestwa Polskiego i Księstwa Poznańskiego podnosi hasło »swój do swego«, służy wiernie interesom chrześcijańskiego handlu, rękodziela i przemysłu, aby stworzyć silne, niezależne miasta polskie; broni praw szerokich warstw ludu miejskiego i wiejskiego; ma zapewnione współpracownictwo najwybitniejszych dziennikarzy z Warszawy, Poznania, Lwowa i Wiednia, oraz korespondencje z całego kraju; podawać przeto będzie oryginalne najświeższe wiadomości ze świata, Polski i kraju; ma zapewnić druk oryginalnej sensacyjnej powieści »Nowe tajemnice Krakowa«. Przyjmuje ogłoszenia tylko firm chrześcijańskich. W każdym polskim domu, w mieście i na wsi winna się znaleźć »Illustrowana Gazeta Polska«. Naczelnictwo redakcji »Gazety Polskiej« objął poseł do Rady państwa i na Sejm krajowy, prezes Narodowego Związku chrześc.-ludowego, prof. Jan Zamorski. Numer pojedynczy »Gazety Polskiej« kosztować będzie w Krakowie i na prowincji 6 h, przedpłata miesięczna 1 K 50 h. »Gazety Polskiej« domagać się należy we wszystkich agencjach dzienników w Krakowie i na prowincji, oraz we wszystkich lokalach publicznych i czytelnich. Adres Redakcji i Administracji »Gazety Polskiej«: Kraków, plac Maryacki 7, I. piętro.

Ogłoszenia.

Majówka. Towarz. parkowe w Cieszyńskim urządza w niedzielę, dnia 17. maja b. r. w parku im. Adama Sikory w Sibicy »Majówkę« jako otwarcie sezonu przy dźwiękach muzyki wojskowej 3. pp. i przy urozmaiconym programie całym szeregiem gier i zabaw towarzyskich. Początek o godz. 4. po południu.

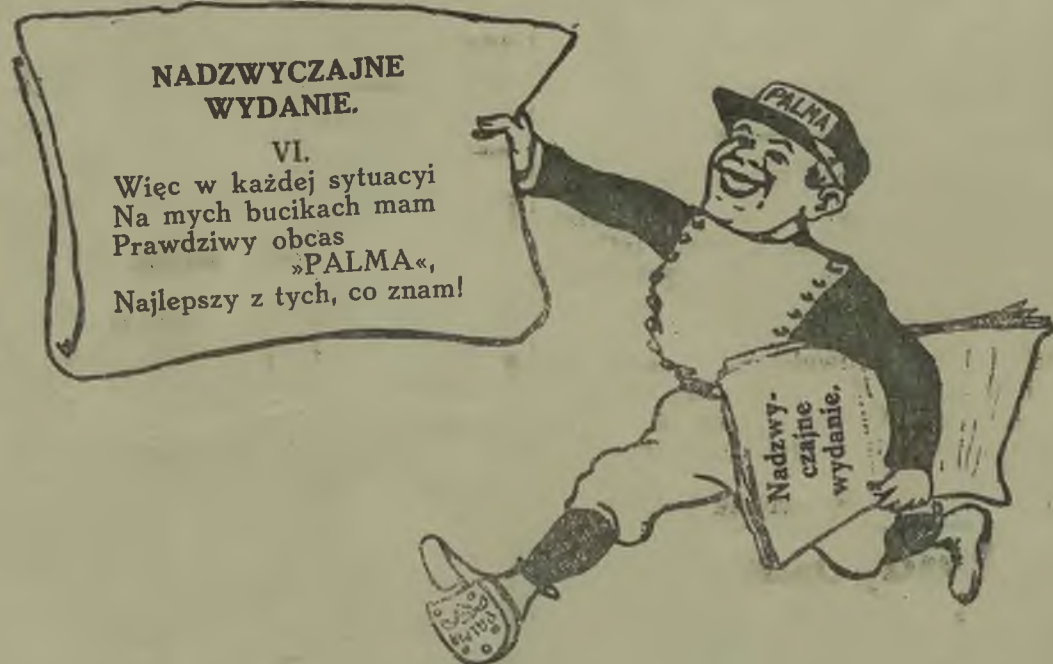
Odczyt o gruźlicy. Przypominamy, że jutro, w sobotę, o godz. 7. wieczorem wygłosi dr. W. Olszak w Domu Narodowym zajmujący i obrazami świetlnymi illustrowany wykład o największym dziś wrogu ludzkości: o gruźlicy. Wstęp 20 i 10 hal.

Związek katol. młodzieży w Cieszyńskim urządza dnia 17. maja w sali »Dzieńca« wieczorek humorystyczny, na którym wygłoszone zostaną monologu. Po wieczorku zabawa towarzyska z tańcami. Początek o godz. 7. O 11.30 przybycie prosi W y d z i a ł.

Walne Zgromadzenie. Doroczne Walne Zgromadzenie Macierzy szkolnej Księstwa Cieszyńskiego odbędzie się w czwartek, 21. maja o godz. 9. rano w Cieszyńskim w sali Domu Narodowego. — Porządek obrad: 1. Zagajenie. 2. Przemowy reprezentacyjne. 3. Wybór prezydium. 4. Powołanie weryfikatorów i skrutatorów. 5. Sprawozdanie z protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia. 6. Sprawozdanie Zarządu Głównego z działalności Towarzystwa w roku 1913 i sprawozdanie kasowe. 7. Wybór komisji: a) matki, b) komisji do sprawowania mandatów delegatów, c) sprawozdawczej, d) finansowej, e) wnioskowej. Posiedzenie komisji od 1.—3. po południu: II. Plenarne posiedzenie od godz. 3. po południu: 1. Sprawozdanie komisji: a) mandatowej, b) sprawozdawczej, c) finansowej. 2. Sprawozdanie komisji kontrolującej. 3. Wybór 6 członków Zarządu Głównego i 5 członków komisji kontrolującej. 4. Sprawozdanie komisji wnioskowej. 5. Zatwierdzenie preliminarza na rok 1914.

Z Dąbrowy. »Ognisko Polskie« w Dąbrowie urządza w niedzielę, dnia 17. b. m., w razie pogody wycieczkę na Ropiczkę. Odjazd z dworca w Dąbrowie o godz. 6. min. 50 rano. Uczestnicy, którzy korzystają chęć ze zniżki jazdy koleją, powinni zgłosić na czas swój udział we wycieczce pod adresem: prof. Stanisław Maluty, Orłowa, telefon 147/VIII. Zgłoszenia przyjmuje się również w dniu wycieczki na dworcu w Dąbrowie najpóźniej jednak do godz. 6. min. 30 rano. Powrót do Dąbrowy o godz. 9. min. 26 wieczorem. — Wydział »Ogniska Polskiego«.

Z Międzyrzecza. Stowarzyszenie katolickiej młodzieży w Międzyrzeczu urządza w niedzielę, dnia 17. maja 1914, w gospodzie p. Józefa Tomaszczyka w Międzyrzeczu Dolnym »Wieczorek« ku uczczeniu Konstytucji 3. maja. W skład programu wchodzi wygłoszenie odczytu o Konstytucji 3. maja i odegranie sztuki ludowej p. 1.



»Bogata wdowa«, obrazek wiejski ze śpiewami w 2 akt. Początek ściśle o godz. 7. wieczorem. Ceny miejsc: I-sze po 1 K, II-gie po 60 h, stojące po 40 h. O jak najlichniesze przybycie prosi Wydział.

Z Ustronia. »Czytelnia katolicka« w Ustroniu urządza w niedzielę, dnia 17. maja b. r., o godz. 4. po poł. w sali ratuszowej odczyt z obrazami świetlnymi na temat: »Życie Indian i Murzynów«. O liczne przybycie publiczności miejscowej i zamiejscowej uprasza Wydział.

Ze Zabrzega. W święto Wniebowstąpienia Pańskiego (czwartek 21. maja) odbędzie się tu w sali p. Wawrzyszka publiczne zgromadzenie młodzieży katolickiej o godz. 3. po południu, na które się młodzież z miejsca i okolicy, jak również starszych ludzi gorąco zaprasza. Przemawiać będzie p. Martinek z Cieszyna.

Z Mor. Ostrawy. Na rzecz leczenia biednych a chorych dzieci polskich z zagłębia ostrawskiego urządza Koło T. S. L. w Mor. Ostrawie popularny odczyt z obrazami świetlnymi w niedzielę, 17. maja b. r. w Domu polskim o godz. pół do 8. wieczorem. Odczyt wygłosi p. dr. Bernard Gruenzweig z Mor. Ostrawy na temat bardzo interesujący: »Słońce lekarzem człowieka«. Czysty dochód z odczytu przeznacza Koło T. S. L. na wysłanie chorych dzieci ze szkół polskich T. S. L. zagłębia ostrawskiego na świeże powietrze w okolice lesiste. Głównie chodzi tu o nieszczęśliwe dzieci, chore na piersi. W ich też imieniu prosimy o zakupienie biletów na odczyt. Bilet na I. miejsce 60 h, II. 30 h, stojące 10 h. — Dnia 24. maja b. r. na ten sam cel będzie odegrana w niemieckim teatrze sławna polska sztuka: »Kościuszkę pod Racławicami«.

L. Königstein

CIESZYŃ.

Największy dom towarowy.

KAMGARNY na suknie i GALONKI

sprzedają po cenach fabrycznych tylko krótki czas.

Delikatne fartuchy i chustki jedwabne w różnych gatunkach po bardzo tanich cenach.

Nadesłane.

Odezwa do niezamożnych wynalazców. Ponieważ niezamożni wynalazcy nie mają często widoków wykorzystania swych patentów, postanowili podpisać założyć »stowarzyszenie niezamożnych wynalazców«, które ma na celu badanie wynalazków w własnym instytucie i troskę o wyzyskanie patentów.

Uprasza się niniejszym wszystkich P. T. Panów, którzy się powołaniem do życia takiego towarzystwa interesują, by o tem donieśli listownie podpisanemu komitetowi. Ponieważ prace przedwstępne wymagają wydatków, uprasza się załączyć w znaczkach pocztowych jakąś mniejszą kwotę, która zostanie wykazana w gazecie.

Pełny program założenia stowarzyszenia i instytutu zostanie na zgromadzeniach w większych miastach omówiony. Szczegół Boże! — Paweł Zientek, mechanik; Józef Schmerl, stolarz w Itzling koło Salcburga, Feldstraße Nr. 18a.

Kotwica Syrup. Sarsaparilla
compes.
Środek do oczyszczenia krwi. Flaszka K 2.00 i 7.50.

Kotwica-Liniment. Capelol compes.
Zamiast Kotwica-Pain-Expeller.
Naderanie bóli uspokajające przy przebiegach, reumatyzmie, postrzale i t. d.
Flaszka K. — 20, 1.00, 1.—

Maść - siarozana - Kotwica
Bardzo skutecznie łagodząca przy łuszczyce, wypryskach skórnych i t. d.
Tygiel K 1.—

Do nabycia we wszystkich aptekach albo wprost oprowadzić z:
Apteki Dr. Richtera »Pod złotym lwem«
Praga I, Ulica Elżbiety 5.

LAK I PAPIER NA DACHY, CEMENT, wszystkie nasiona i proszki do pola, chil. saletra i różowe ziemniaki do sadzenia kupujcie tylko u BIAŁKA »POD MODRĄ« w CIESZYŃIE.

ODWOŁANIE.

Ja niżej podpisany odwołuję niniejszem słowem, któremi obraziłem Henryka Sznapkę podczas posiedzenia Wydziału gminnego w Żywocicach. Na odwołanie to zgodziłem się wobec Rady gminnej.

Franciszek Brzezina.

Budynek

nowowymuszowany, z stajnią, stodołą i kawałkiem pola, nr. 72 w Pogwizdowie, jest zaraz z wolnej ręki do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli p. Kunz, gospodźki w Pogwizdowie.

W Skoczowie jest z wolnej ręki do nabycia

Gospodarstwo

składające się z 10 morgów pola i domu mieszkalnego, obejmującego 7 pokoi, położone 7 minut od miasta i dworca kolejowego w Skoczowie. Bliższa wiadomość u Alfrede Königa w Białej, ul. Sukiennicza 10.

DOMEK

położony obok cesarskiej drogi w Sibicy, 20 minut od dworca kolej. w Cieszynie, składający się z 7 pokoi (nadaje się na sklep), zabudowania gospodarskie murowane, oraz dwa większe place budowlane z wolnej ręki do nabycia za 15.000 K. Bliższej wiadomości udzieli właściciel Adam Mandrysz w Sibicy nr. 66, p. Cieszyn.

Nowowymuszowany budynek

wraz z gospodarzami zabudowaniami, 7 morgami pola i pięknym ogrodem owocowym i warzywnym, jest z wolnej ręki pod dogodnymi warunkami natychmiast do nabycia. — Bliższej wiadomości udzieli właściciel JAN GRYZC w Zawadowicach, p. Gnojnik.

Otwarcie interesu.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność z Cieszyna i okolicy, że w tych dniach otworzyłam

w CIESZYŃIE na Saskiej Kępie nr. 10

w domu p. Koniecznej

w dawnym sklepie p. Twardzikowej, wyrób jakli i różn. artykułów wyprawy żeńskiej.

Będę się starała wszelkim wymaganiom zadość uczynić i proszę o liczne poparcie.

Adela Brzezina.

Wszelkie roboty

malarskie i nacierania

wykonuje dobrze, trwale i tanio

F. KRĘŻELOK, malarz i nacieracz

Jabłonków nr. 132.

BACZNOŚĆ! KOCHANI RODACY!

Mam zaszczyt zawiadomić, że otworzyłem w domu nr. 437 we Fryszacie, na Blichu

skład wyrobów i towarów cementowych i gipsowych.

Wyrabiam rury do kanałów i studni, kamienne żłoby dla świni, schody do budynków, słupy do plotów i t. d. po bardzo niskich cenach.

Prosząc o łaskawe poparcie, kreślę się

z poważaniem

FRANCISZEK BRANKA, Frysztat.

Tanie i bardzo dobre

oraz trwałe sukna i kamgarny na ubrania dla mężczyzn, kobiet i dzieci dostanie każdy po cenie znacznie niższej niż gdzieindziej u

Tomasza Rychlika

fabryczny skład sukna

w BIELSKU, Plac Karola.

„KRYSTAŁ“

Spółka z ogr. odp.

POLSKA FABRYKA WARSZAWSKICH CUKRÓW I CZEKOLADY

poleca:

WARSZAWSKIE KARMEŁKI

wyrabiane systemem

Witolda Sobolewskiego

Właściciele fabryki: Wacław Wasilewski i S-ka.



Fabryka maszyn

Inż. W. Boguckiego

w Chrzanowie

buduje maszyny i formy najnowszych systemów do wyrobów cementowo-betonowych. — Cenniki nr. A i informacje darmo. — Ceny niskie.

SAMOUCZEK

EDW. FITZINGER w CIESZYŃIE

poleca dzieła ped. Plato v. Rennera do bardzo precyzyjnej i najłatwiejszej nauki języków Obcych w Szkole i Domu, bezplatnie, bo bez naucejciele, z objaśn. wymowy i kluczem p. t.:

Polsko-Niemiecki kurs wstępny (Elementarz) po 20, 40, 80 h, 1,20 K. Kurs I. 2,40 K. Kurs II. 4,80 K. Wyprawy Niemieckie 60 h.

Polsko-Francuski kurs I. 4,40 K. kurs II. 9,60 K. Gramatyka Polsko-Francuska 3,60 K.

Polsko-Angielski kurs I. 2,20 K. kurs II. 4,40 K.

Polsko-Rosyjski kurs I. 4,20 K. kurs II. 5,60 K.

Amer. jęz. Przewodnik z rozmówkami angielskimi 1,50 K.

Bezpłatna rozprawa wysła księgarń za nadaniem 15 h naporto.

Filię w Łazach

dla Łazów, Dolnej i Średniej Suche, Szumbarku i Będowic

zakłada dnia 17. b. m. Bank Rolniczy.

Urzędowanie odbywać się będzie zawsze w niedzielę o godz. 2.—5. i środy od godz. 3.—6. w domu obok gospody p. Liburdy.

Wkładki oszczędnościowe przyjmuje filia łażañska na 4 $\frac{3}{4}$ % i daje dogodne pożyczki.

DYREKCJA FILII:

Adolf Chobot i Jan Bajorek z Łazów; Józef Kocur, naczelnik gm. Szumbark i Gustaw Kiszka z Dolnej Suche.

E. Cihelka v Hájí

u Opavy.

Śląsk austr.

poleca udoskonalone pompy studienne i nacienné ssące i do pędzenia wody do rezerwarów, wodociągów domowe, siławkę gnojówkowe, pompy łańcuchowe, pompy przenośne, samoczynne napajające i wszystkie gospodarskie urządzenia.

Cenniki i kosztorysy za darmo.

NA BIERZMOWANIE!

Zegarek nikłowy ... K 2,80

» stalowy ... » 3,—

» goldynowy ... » 3,50

» srebrny imit. ... » 4,—

» srebrny imit. z podw. kopertą ... » 5,—

» sreb., c.k. punc. ... » 6,—

» złoty, 14 karat. K 18,—

» oryg. Omega ... » 20,—

Sreb. łańc., c.k. punc. ... » 2,—

Złote łańc., 14 karat. ... » 20,—

» pierścienie, 14 kar. ... » 6,—

Max Böhnelt,

Wiedeń, IV., Margarethenstraße Nr. 27/598.

3 lata piśm. gwarancji! — Wysyłka za pobraniem.

Oryginalne cenniki fabryczne gratis.

Pompy żelazne, Rurki do wodociągów, Cement, Trawersy, Papier ogniotrwały, Piec irländzkie Musgravesa trwałe palne, Szparherty, Derki na konie, Wagi decymalne, wszelkie artykuły do wypraw weselnych, Młynki kamienne do mlecia zboża, Sieczkarnie, Parzaki dla bydła, Kasy żelazne ogniotrwałe, Krzyże grobowe z postumentami poleca po cenach najtańszych

ADAM KOŁODZIEJCZYK

plac Demla, w CIESZYŃIE, wielkie podsienie, gdzie także Agencja główna Towarzystwa ubezpieczeń »Riunione Adriatica« od ognia, na życie, od niebezpiecznych wypadków i t. d.

Kaflowe piece i szparherdy

najtaniej poleca

JAN SCHEFFEL, kaflarz w CIESZYŃNIE,
ul. Stefanii 1. 62.

Na składzie kilkaset pieców do wyboru.



Chytry bicyklista

jeździ tylko na dobrym kole, a dobre bicykle są na składzie u:

Antoniego Strzyża w Karwinie.

Tow. oszczędności i zaliczek

— w CIESZYŃNIE —

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką
(w »Domu Narodowym«, w Rynku na I. piętrze)
z filiami: w Jabłonkowie, we Frysztacie,
w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Łazach
przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

1 1/2 0

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia po
przedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładku-
jących opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna
Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent
Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na
podkład faktur i otwartych rachunków ksiązkowych
wydaje skarbenki domowe.

Godziny kancelaryjne codzien, z wyjątkiem świąt i nie-
dział, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2.
do 4. po południu.

W Dąbrowie i w Łazach biura filialne urzędują tylko
w poniedziałki, środy i piątki od godziny 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszyńn, stow-
zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

L. Domagalski. A. Teper. H. Filasiewicz.

Kupujcie tylko

pastę i wazelinę na obuwie,
laki skórne i maź wozową

naszego wyrobu oraz

terpentynę amerykańską, francuską i rosyjską i

oliwę do maszyn

z fabryki wyrobów chemicznych

E. Postulka

Mosty, p. Cieszyn

KAROL JAKUBIEC

Skoczów w Rynku

poleca swój główny skład ogniotrwałej

PAPY ASFALTOWEJ

do krycia budynków, cementu portlandz-
kiego i teru do lakierowania,

ŻELAZNE TOWARY

jak: blachy, ramy szparhertowe, rury, że-
lazne naczynia kuchenne, rały na koła,
oraz wszelkie w zakres wyrobów żelazn.
wchodzące towary, tak do okucia budyn-
ków jak mebli.

Konieczną atestowaną, czystą polską lu-
cernę, szwedkę i buraki w najlepszych ga-
tunkach, tak samo nasiona Mauthnera.

WSZELKIE PROSZKI DO POLA.

== Najgłówniejszy i najtańszy ==

skład maki węgierskiej.

Cena najniższa. Obsługa rzetelna i szybka.

150.000 zegarków!



Wskutek wojny bałkańskiej jest zmuszo-
ny sprzedać 150.000 sztuk podwójnie kry-
tych zegarków z imit. srebra, z doskona-
łym werkiem »Anker-Remontoir« na ru-
binach (z 3 płaszcami) wraz z łańcusz-
kiem z imit. złota — były one sporządzone dla
Turcy — po bajecznie taniej cenie; 1 szt.
za K 3,—, 2 szt. za K 5,80, 5 szt. za
K 14,—, 10 szt. za K 27,—. Niech nikt
więc nie zaniedba sposobności, sprawić
sobie te doskonałe zegarki, które rzeczywiście pół darmo
się sprzedaje. Zamówcie sobie zaraz, bo zapas w najkrót-
szym czasie zostanie wyczerpany. 3-letnia gwarancja.
Wysyłka za pobraniem: Centrala zegarków, Podgórze
(Galicya). Skrytka pocztowa 10/50.



Należy zważać na
plombę i powyższą mar-
kę niemiecką

CENTRALIN

(prawnie ochronione, nr. 53644)

najlepszy, najwydatniejszy — dlatego najtańszy

proszek do szybkiego tuczenia i karmienia wszystk. zwierząt domowych
Ceny: 1/2 kg K —,95, 1 kg K 1,50, 5 kg K 5,50, 12 kg K 12,—, 20 kg K 18,—, 50 kg
K 40,—, 100 kg K 78,—.

Zakład »CENTRALIN« apteki »pod aniołem«, N. Iczyn (Neutitschein) 113.

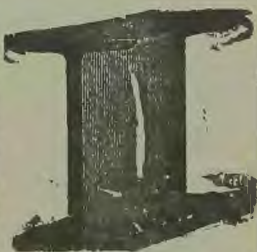
Zastępca gener. na Śląsk wschodni: Jan Walek, agencja w Trzyńcu. — Na Galicyę za-
chodnią: Bronisław Danczewicz w Wadowicach.

C. k. dostawca nadworny

J. Konczakowski, Cieszyn

poleca wszystkim właścicielom domów i posiadłości, by w razie potrzeby
zechcieli poinformować się w jego sklepie o cenach i przekonać się co do
wymienności i taniości towaru.

Do budowl można otrzymać dźwigary we wszelkich wymia-
rach, dalej ankry, opolski cement portlandzki,
gips, trzcina sztukateryjna, karbolineum, smołowiec (Dachpappe) praw-
dziwy OO, lak na dachy, piece, szparherty, najlepsze i najmocniejsze oku-
cia do budowl, drut kolczasty do płotów, jako też wszelkie tutaj niewy-
mienione materiały budowlane, szczególnie jednak zwracam uwagę na
rozgłosnej sławy



materię (papę) asfaltową na dachy

firmy Hans Biehn, Budapeszt, którą na Śląsku w ostatnich 10 latach
pokryto około 500.000 m² dachów.

W szczególny sposób zwracam uwagę na mój bogaty skład POMP,
najrozmaitszego gatunku i najlepszej jakości. Na żądanie pożyczam
bezpłatnie narzędzi, potrzebnych do montowania (składania) pomp.
Wkońcu polecam mój wielki skład wszelkich narzędzi rolniczo-gospo-
darczych i donoszę, że mam wyjątkową sprzedaż sławnych:

motyk Kokotkowych z Łak.



Jeśli Pan cierpi

- I. Na reumatyzm
- II. Na podagrę
- III. Na nerwobóle
- IV. Na ból głowy
- V. Na ból zębów
- VI. Na suche bole
- VII. Na klucie w boku
- VIII. Na kurcze w nogach i rękach
- IX. Na bezwładność w rękach i nogach
- X. Na silne umęczenie po ciężkiej pracy i t. d.

radzimy jak najusilniej używać tylko znakomitego **nacierania** pod nazwą prawnie ochronioną

ICHTOMENTOL

(prawdziwy tylko z plombą)

gdyż jest to jedyne smarowanie, które szybko i pewnie skutkuje, a 1000 świadectw lekarskich i 17.600 po-
żiękowań od wdzięcznych odbiorców potwierdzają, że ICHTOMENTOL nawet tam pomaga, gdzie inne
środki były bez skutku.

Prawdziwy ICHTOMENTOL z plombą należy sprowadzić tylko wprost:

z fabryki i apteki Szymona Edelmana w Samborze, Rynek nr. 30-4.

Wysła się pocztą prawdziwy ICHTOMENTOL z opłaconą pocztą i opakowaniem (franko)

5 flaszek za 6 K, 10 flaszek za 10 K, 25 flaszek za 23 K.

W niedziele i święta rzymsko-katolickie ICHTOMENTOLU się nie wysyła.



Berson

gumowe obcasy
są
najlepsze!

FRITZELAK NUMATA
 najlepsza emalowo lakowa farba
 do samolakierowania podłóg
 dla mebli, drzwi itp.

WYDATNE!
 Dają barwę i błysk za jednym pociągnięciem.

WYTRZYMAŁE!
 ELEGANCKIE!
 w użyciu najtańsze!

Przy zakupie trzeba uważać na prawdziwą ochrónną nazwę i etykietę. Każde inne opakowanie nie należy przyjąć!

Do nabycia w Jabłonkowie u:
Franciszka Bierskiego.

Dlaczego nie zważacie także na mniejsze rany?

PRASKA MAŚĆ DOMOWA

chroni rany przed zanieczyszczeniem, zapaleniem, uśmierza bole, sprawniejsze gojenie się i przez swą wielor. skuteczną działalność jest także nieodz. w każd. domu jako miękcząca maść na przykładanie (odbieranie).

1 puszek 70 h, cod. lenna wysyłka pocztowa za poprzedn. nadesłaniem nieżytości za 4 puszek K 8-10, za 10 puszek K 7.— franko do każdej stacji.

B. FRAGNER, c. k. dostawca nadworny apteka „pod czarnym orłem”
 PRAGA, Kjeinselte, róg ul. Neruda nr. 203.
 Składy w aptekach Austro-Węgler. — W Cieszyńsku: Edw. Raschka, Dr. K. Zear, Karol Turek.

Wszystkie części opakowania mają prawdziwą ochr. markę słowną.

Księgarnia ED. FEITZINGERA w Cieszyńsku (Śląsk austr.) poleca dzieła lekarskie ks. Kneippa:

Moje leczenie wodą z wieloma ryc., opr. K 4.— Treść: Część I.: Zabiegi wodoleczn.; część II.: apteka domowa; część III.: Choroby. Mój testament dla zdrowych i chorych, z 29 fototyp. i licznymi rycinami, opr. K 4.— Kodycył do Mojego Testamentu, z rycin. kolor. i wielu rycin. drukow., opr. K 4.— Tak żyć potrzeba! Wskazówki i rady dla zdrowych i chorych, pouczające, jak żyć rozumnie i leczyć się metodą odpowiednią naturze, opr. K 4.— Atlas roślin leczniczych, wydanie I. Światłodruk w jedn. kolorze, opr. K 6,94; wydanie II. Światłodruk w kolor. naturalnych, opr. K 12.—; wyd. III. Drzeworyty czarne, opr. K 1,20. Wysyłka zamiejscowa tylko za zaliczką lub za poprzednim nadesłaniem należytości. Katalogi dzieł leczniczych wysyła się darmo i franko.

Nie kaszajcie!
 tylko używajcie

THYMOMEL SCILLAE

(marka słowna ochr.) Rozpuszcza śluz, pomaga przy wydzielaniu płwocin, wpływa kojąco przy lekkim kaszlu i kokukszu, chroni przed wszelkimi chorobami organów oddechowych, usuwa cierpienia przy oddechu i ma jedyną wartość zarówno dla dzieci, jak i dla dorosłych. Przez lekarstwo poważnie badani polecają. Ma przyjemny smak.

1 flaszka 2 K 20 h. Pocztą za poprzednim nadesłaniem 2 K 90 h wysyła się franko 1 flaszka, za 7 K 3 flaszki, za 20 K 10 flaszek. Nie dajcie sobie nigdy wciskać innych środków!

Wyrób i główny skład w aptecce B. Fragnera
 c. k. dostawcy nadwornego
PRAGA-III. nr. 203.
 W Cieszyńsku w nast. aptekach: Ed. Raschka, Dr. Zear, Karol Turek.

BACZ NOŚĆ na nazwę preparatu!
BACZ NOŚĆ na tę markę ochrónną!

Wszelkie gatunki nasion warzywnych, koniczy-
 ny atestowanej, buraków, Tomasówkę, kainit, superfosfat, saletrę, papę asfaltową, cement portlandzki, rąfy na koła, żelazka do pługów, szparherty, ankry, trawersy.

— Wszelkie narzędzia gospodarcze: —
Sieczkarnie, wirówki,
krzyże grobowe, broń palną, amunicję, proch strzelniczy

poleca po cenach najtańszych

Młockarnie ręczne i kieratowe

młynki (burdaki), kieraty (geple), wirówki, maszyny do kopania ziemniaków, siewniki i t. p. oraz maszyny do szycia i rowery, jak najlepsze fabrykaty, sprzedaje po jak najprzystępniejszych cenach i warunkach

GUSTAW BLUMENKRANZ, skład maszyn, CIESZYŃ, Saska Kępa l. 23, II. piętro.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszyńsku

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU — Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

wkłady na oszczędność

I płaci od nich

4 1/2 %

od dnia następnego po wpłacie.

Czeki pocztowe na żądanie.

ARMADA
 NAJLEPSZY
 KREM DLA OBUWIA.

Z radością powita
 każdy, co cierpi na go-
 ściec, reumatyzm lub
 ischias (postrzał)

zalecany przez
 wiele lekarsk.
 powag

CONTRHEUMAN.

Służy do szybszego uspokojenia i ukojenia bóleści, do wciągania nabrzmiałości i przywrócenia ruchliwości stawów i usuwania uczucia swędzenia i działa zdumiewająco skutecznie przy nacieraniu, masowaniu lub przy okładach i t. d.

1 tuba 1 kor.

Wyrób i główny skład w aptecce B. FRAGNERA
 c. k. dostawcy nadw., PRAGA-III. nr. 203.

Przy poprzednim nadesłaniu
 K 1-50 wysyła się franko 1 tubę
 „ 5- „ „ „ 5 tub
 „ 9- „ „ „ 10 „

Bacznosc na nazwę preparatu i wytwórcy

Składy w aptekach.
 W CIESZYŃSKU: Edw. Raschka, Dr. K. Zear, Karol Turek

Najlepsze czeskie źródło!

TANIE PIERZE

1 kg. szarego, dobrego, datego 2 Kr., epszego 2 Kr. 40 h, najl. nawpół białego 2 Kr. 80 h, białego 4 Kr., białego puchowego 5 Kr. 10 h, 1 kg. najl. śnieżno białego datego 6 Kr. 40 h, 8 Kr., 1 kg. szarego pucho 6 Kr., 7 Kr., białego dobrego 10 Kr., najl. pucho brzusznego 12 Kr., (Przy odbiorze 5 Kg. franko.)

Gotowa pościel

z grubocianego czerwonego, niebieskiego, białego lub złotego inietu (Nanking), 1 pierzyna 180 cm. dług. 120 cm. szer. z 2-ma poduszkami każda 80 cm, d. ug. 60 cm. szer. napelnione nowem szarem bardzo trwałym puchoem pierz. 16 Kr., półpuchoem 20 Kr., puchoem 24 Kr., pojedyncze pierzyny 10 Kr., 12 Kr., 14 Kr., 16 Kr., poduszki 3 Kr., 3 Kr. 50 h, 4 Kr., pierzyna 200 cm. dług. 140 cm. szer. 13 Kr., 14 Kr. 70 h, 17 Kr. 80 h, 21 Kr., poduszki 90 cm. dług. 70 cm. szer. 4 Kr. 50 h, 5 Kr. 20 h, 5 Kr. 70 h, Podółki z mocnego gradu w paski 180 cm. dług. 116 cm. szer. 12 Kr. 80 h, 14 Kr. 80 h. Wysyłki za zaliczką od 12 Kr. wysyłane są opłatnie. Zamiana dozwolona, za nienadające się zwrot pieniędzy.

S. Benisch w Deschenitz Nr. 857 (Czechy).
 Bogato ilustrowany cennik darmo i opłatnie.

Zacherlin

pomaga znakomicie jako niedościgniony »zabójca owadów«.

Prawdziwy tylko we flaszkach.

:: Do nabycia, gdzie wiszą plakaty. ::

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
rocznicze 7 K — h
półrocznicze 3 „ 50 „
kwartalnicze 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
rocznicze 6 K — h
półrocznicze 3 „ — „
kwartalnicze 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia „Dziedzictwa“, plac Teatralny 8; księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec „pod Modrą“; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerczy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszynie, środa, dnia 20. maja 1914.

Nr. 40.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcącej się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzkiego“ w Cieszynie. 

Budźmy w dzieciach miłość języka ojczystego.

Śmiesznem wyda się może niejednemu na pierwszy rzut oka nawoływanie, by budzić i podtrzymywać w młodym pokoleniu zamiłowanie tego, co swojskie. »Przecie nie jesteśmy Niemcami, to i dzieci nasze nimi nie będą.« To prawda, Niemcami prawdziwymi nasze dzieci nie będą, ale mogą odpaść od mowy swoich przodków, mogą zrenegacować, stać się wrogami ludu, z którego wyszli.

Niebezpieczeństwo wstrętnego renegactwa występuje na jaw najbardziej w naszych miastach na Śląsku, wogóle tam w polskich wioskach, gdzie są szkoły utrakwistyczne lub niemieckie. Tam bowiem szkoła dokłada wszelkich starań, by tylko wszystko, co polskie, w oczach dzieci o ile możliwości jak najbardziej zohydzić, poniżyć, wyśmiać i wykpić. Jako jedyne dobro stawia dziecku przed oczami wszystko, co niemieckie. Nic więc dziwnego, że przy takim pojmowaniu zadania szkoły, przy takim ciągłym poniżaniu wszystkiego, co nasze, dziecko nabiera do swego języka, do swego polskiego pochodzenia nieufność, a może i odrazę i w kilka lat po wyjściu z hakatystycznej lub renegactwem zatrutej szkoły już jest wrogiem swojej narodowości.

Drugim powodem renegactwa naszego młodego pokolenia — to bogactwo materialne naszych wrogów. Już w szkole olśniewa ono nieraz młody umysł dziecięcy przy sposobności »gwiazdki« lub podobnych uroczystości, przy których dzieci otrzymują podarunki. Dzieci w niemieckich lub renegackich szkołach otrzymują więcej niż dzieci ze szkół polskich, bo Niemcy mają więcej pieniędzy. A pruskie »nordmarki« i wszechniemieckie »szulfereainy«

nie szczędzą na ten cel judaszowskiego grosza. W bezkrytycznym umyśle dziecka wywołuje to łatwo zrozumiałą nibyto wdzięczność i przywiązanie do tych, którzy więcej dają, co się z czasem przekształca w odstępstwo od swej narodowości.

Te i inne jeszcze powody stworzyły te dla nas tak niepomysłne warunki, że musimy obecnie o każdą prawie duszę naszego dziecka walczyć, że polscy rodzice muszą swoim polskim dzieciom od wczesnej młodości wszczepiać przywiązanie do tego, co swojskie. Jeżeli bowiem te wewnętrzne, dla nas niebezpieczne przyczyny i wpływy, jako to obca lub wprost wroga nam szkoła, olśniewający majątek w rękach wrogów naszych, jeżeli te wszystkie niebezpieczeństwa, zagrażające narodowości naszego młodego pokolenia nie znajdą przeciwwagi w polskiej rodzinie, a przede wszystkim w polskiej matce, wówczas nasza przyszłość zagrożona.

W jaki sposób rozbudzać w dziecku tę szlachetną miłość do języka macierzyńskiego, to gorące przywiązanie do zwyczajów przodków? Czego się nie zna, tego się i pokochać nie może. A zatem pierwszym warunkiem jest, aby młode pokolenie zapoznać z dziejami narodu polskiego, z jego dniami chwały i świetności, smutku i udręczenia. Niech dziecko nie tylko to wie, że Rudolf z Habsburga podał konia jadącemu z wiatykiem kapłanowi, ale niech także wie, że Jadwiga i Jagiełło cały szmat ziemi zjednali pokojowo dla wiary katolickiej; niech ono nie myśli, że jedynie Radetzky był dobrym wodzem, ale niech się także dowie, że król polski Sobieski obronił Wiedeń i chrześcijaństwo przed nawałą turecką i że w obronie krzyża i wiary katolickiej poległy setki tysięcy rycerstwa polskiego. Niech dziecko wie, że naród polski to nie naród drugorzędny, mniejwartościowy (»minderwertige Nation«), jak je może w szkole uczą renegaci lub przywędrowani wszechniemcy, ale że to naród, liczący bodaj 24 milionów głów, mający tak samo jak i inne mniejsze nieraz od niego narody, prawo do życia. Niech dziecku nie będą obce prześladowania dzieci szkolnych w Prusiech, ich katowanie we Wrześni za polski pacyerz, niedopuszczenie do pierwszej komunii św. przez wszechniemiecką hakatę.

W ten sposób poznawszy naród swój, do którego należy, p o k o c h a go z pewnością. A jeżeli sam nie możesz poinformować należycie dziecka o tych sprawach, nie żałuj kilku groszy na książeczkę dla niego, bo ten wydatek s owicie ci się z pewnością opłaci.

Książka polska, czy to powieść, czy to ławne, piękne wierszyki, opisy przyrody lub życiorysy sławnych naszych mężów, niech twojemu dziecku nie będzie obcą, bo ono, ucząc się i czytając z biblioteki szkolnej wypożyczone często same niemieckie rzeczy gotowe dojść do przekonania, że Polacy wogóle książek polskich nie posiadają.

Drugim, obok zapoznawania dziecka z dziejami narodu polskiego niemniej ważnym czynnikiem przy kształceniu w dziecku ducha ojczystego jest polski śpiew. Niech więc dzieci uczą się najpierw polskich pieśni kościelnych, a potem niech śpiewają także nasze ładne i rzewne śląskie, polskie pieśni ludowe i narodowe. Niech ta pieśń wyruguje z pośród nas obce, gorszące nieraz i ślizkie piosenki uliczne, niech ta nasza pieśń przechodzi z pokolenia w pokolenie, kojąc bole, łagodząc smutki i uprzyjemniając pracę.

Kto w ten sposób wychowuje swe dzieci na dobrych obrońców swej narodowości, którzy zawsze i wszędzie otwarcie staną w obronie swego języka, ten przykładą cegiełkę do ogólnej odbudowy narodowej naszego Śląska, k t o z a ś

HELENA SCHMIDTOWA.

Lud się budzi.

(Ciąg dalszy.)

Następny. Podobne zapytania wstępne.

A skąd miałeś pieniądze?

— Na kolej zaniósłem rzeczy pani nauczycielce...

— Co kupiłeś?

— Nic, tylko trzy obrazki, gwizdek i dwa serca z piernika.

— Więc nic nie ukradłeś?

— Sumiennie nic, ani krztyńki, panie nauczycielu.

— Ale on, proszę pana nauczyciela, gra w guziki i już ojcu wszystkie od kapoty świętecznej poodstrzygał i powiada, że jeszcze musi organiście oderznąć kilka, jak tylko chwilkę szczęśliwej dopadnie.

— Cicho! nie przerywać! nie o guziki sprawa teraz, — kiedyś nie kradł, idź spokojnie na miejsce.

Dochodzenie wydało smutne rezultaty, przeważnie mieli po kilkanaście centów a zakupy przechodziły częstokroć wartość korony.

A więc kradzież i to kradzież na większą skalę była skonstatowana.

Nie brakło przy tem śledztwie i komicznych

epizodów. Małego chłopczyka z pierwszej klasy, znanego resztą jako wzorowe dziecko, zapytał nauczyciel tak dla formy, czy też kupował na odpuszczenie. A on z płaczem rzucił się mu do nóg.

— Nie gniewajcie się, nauczycielu, ja nic nie wziąłem, sumiennie za gwizdek i za piszczałkę centy zapłaciłem, tylko nie ostawiajcie mnie po szkole. Już co chcecie, to wam matusia przyniesie, i korzec marchwi i korzec jabłek i pieniędzy, ile zechcecie, tylko mnie puśćcie.

Nauczyciel pogłaskał, uspokoił dzieciaka a potem zwrócił się do dzieci:

— Dzisiaj zakończam pierwszy dzień śledztwa. Kto nie powiedział prawdy, jutro ją wyzna, mają też przyjść matki wasze, a wszystkie skradzione przedmioty macie przynieść do szkoły.

Nie obeszło się też bez przykrości. Nie rozumiejąc, czy też nie chcąc rozumieć intencji zacnego nauczyciela, dwie kobiety urażone srode udały się do księdza proboszcza, jako do przewodniczącego miejscowej rady szkolnej, na skargę, — z oburzeniem wylały żółć i niechęć swoją, że to im i ich dzieciom niepotrzebnie hańbił narobił nauczyciel, że w całej wiosce o nich innem nie mówią, tylko o ich dzieciach.

— Jakże to — zapytał ksiądz proboszcz — czyżby dzieci wasze istotnie nie brały udziału w tej kradzieży?

— E, o głupich kilka pierników nie trzeba było tyle hałasu robić.

Jakim był dalszy przebieg tej rozmowy, można się łatwo domysleć po ostatecznym jej rezultacie.

Otóż nazajutrz znalazły się obie kobieciny w szkole i z przekonaniem zupełnie szczerze i serdecznie dziękowały nauczycielowi za troskę i staranie się o uczciwość ich dzieci.

W szczęśliwej tej wiosce kościół i szkoła zawsze w jednym i tym samym działały duchu. Łatwiejszą tylko i wdzięczniejszą była praca nauczyciela, miał bowiem do czynienia z materiałem nieskażonym jeszcze i świeżym.

Przez dwa dni jeszcze toczyło się śledztwo, coraz nowe dowody winy wychodziły na jaw. Naukę przerywały dalsze dochodzenia.

Byłam początkującą nauczycielką i trochę krytycznie przypatrywałam się tej czynności, zdawało się mi, że zbyt dużo czasu traci się niepotrzebnie i nie mogłam powstrzymać się od zrobienia uwagi, a raczej od zapytania, czy nie byłoby lepiej masowo to więcej traktować, bardziej winnych ukarać i wogóle prędzej tę całą historię zakończyć.

— Nigdy! Uważam to za rzecz niezmierniejszego przestępstwa w tym względzie, a cóż dopiero, jeśli takie rozmiary przybierze kradzież. (C. d. n.)

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach „Gwiazdki Cieszyńskiej“! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

nie zapoznaje swych dzieci z przeszłością naszego narodu, kto im nie przekazuje polskiej pieśni, ten grzeszy ciężko wobec świętej sprawy i wychowuje pokolenie obojętne na wszystko, co dla niego drogiem być powinno, albo co gorsza, na nikczemnych zdrajców swego narodu. Niech ten grzech zaniedbania takiego nie zacięży na naszym sumieniu!

X.

Korespondencye.

Z KARWINY.

(W sprawie utrakwizacji naszych szkół.) Dnia 28. kwietnia odbyło się posiedzenie Wydziału gminnego, na którym odczytano pismo c. k. Rady szkolnej powiatowej, donoszące, że »c. k. Rada szkolna krajowa w porozumieniu z śl. Wydziałem krajowym nie może z pedagogiczno - dydaktycznych powodów uczynić zadość życzeniu kilku petentów i znieść utrakwizację w polsko-niemieckich szkołach w Karwinie, ponieważ wyuczenie się drugiego języka krajowego okazuje się konieczne potrzebne dla dalszego życia młodzieży szkolnej a zmianę dotychczasowego sposobu udzielania nauki w Karwinie nie uważa się za celową«. Taką więc odpowiedź, na którą czekaliśmy już kilka lat, otrzymaliśmy od c. k. Rady szkolnej krajowej w tak ważnej i pięknej sprawie, gdzie przecież chodzi o dobro naszych dzieci, naszej przyszłości. Są to po prostu czyste kpiny z nas i z całej tak poważnej sprawy. »Gwiazdka Cieszyńska« w kilku obszernych artykułach omawiała t. zw. utrakwizację i z nich można było się przekonać, że własnie pedagogiczno - dydaktyczne względy przemawiają całkiem stanowczo przeciw utrakwizacji w szkołach ludowych a zajej zniesieniem. Cytowano tam zdania w tej sprawie największych wychowawców. C. k. śląska Rada szkolna krajowa zdaje się jednak nic nie wiedzieć o szkodliwości utrakwizacji dla rozwoju umysłowego dzieci w wieku szkolnym. My także żądamy, by dzieci nasze nauczyły się języka niemieckiego, lecz nie przez utrakwizację naszych szkół, lecz przez metodyczne i praktyczne nauczanie języka niemieckiego w polskich szkołach, gdzieby dzieci nasze nauczyły się naprzód całkiem poprawnie i dobrze mówić po polsku, szanować i cenić swój język. Natomiast obecnie dzieci nasze w szkołach utrakwizacyjnych nie uczą się dobrze ani po polsku ani po niemiecku, ani też nie przyswoją sobie należycie rzeczy praktycznych, potrzebnych im do życia, bo całą swą energię muszą wyteżać na mechaniczne i bezcelowe wbijanie sobie w głowę słów i zdań niemieckich, które wkrótce po opuszczeniu szkoły wylatują z pamięci. »Zmiana więc w sposobie nauczania języka niemieckiego« w naszych szkołach okazuje się »celową« i »konieczną« i »nie potrzebną«, jeżeli dzieci nasze mają odnieść z nauki tej jaką korzyść dla swego przyszłego życia. Lecz o to przecież nieproszonym »opiekunom« naszej ludności wcale nie chodzi; chcą oni bowiem różnemi sztuczkami, między innymi głównie także przez utrakwizację naszych szkół, utrzymać lud nasz jak najdłużej w ciemności i poniżeniu. Nie kierują się oni tu wcale żadnymi względami »pedagogicznymi - dydaktycznymi«, lecz czysto politycznymi, germanizacyjnymi. Wiadomą bowiem jest rzeczą, że utrakwizacja naszych szkół jest tylko przedostatnim krokiem do zupełnego ich zniemczenia. Przeciwnie temu musimy jak najenergiczniej bronić się i dążyć wszelkimi siłami do tego, by szkolnictwo nasze wyzwolić z hańbiących nas więzów germanizacyjnych. Nie możemy żadną miarą do tego dopuścić, by z dzieci naszych wychowywano janczarów. U nas w Karwinie nie »kilku« tylko petentów, lecz setki rodziców, obecnych na imponującym wiecu ogólnym i na licznych zgromadzeniach domagało się zniesienia utrakwizacji. Przypominamy to władzom szkolnym, szczególnie c. k. Radzie szkolnej krajowej w Opawie, a zarazem wzywamy prezydium owego wielkiego wiecu, by przeciw orzeczeniu c. k. Rady szkolnej krajowej wniosło rekurs do wyższych władz. Na

takie załatwienie sprawy, zakrawające po prostu na kpiny, nie możemy się żadną miarą zgodzić. Hasłem naszym musi być i nadal: Precz z utrakwizacją! Nie chcemy oglupiania naszych dzieci! Nie chcemy mieć z nich janczarów w niewoli niemieckiej!

Przegląd polityczny.

AUSTRYA I WĘGRY. Codzień wydawane biuletyny o stanie zdrowia sędziwego monarchy stwierdzają, iż objawy kataralne trwają dalej, że jednak ogólny stan dostojnego pacjenta jest względnie zadowalający.

— W ubiegłym tygodniu obradowały komisye delegacji austriackiej, komisya spraw zagranicznych i komisya wojskowa, we wtorek, dnia 19. b. m. rozpoczęły się posiedzenia pełnej delegacji austriackiej w Budapeszcie.

— Sensacją ostatnich dni w Czechach i w całej Austrii był proces, który wytoczył poseł do Rady państwa i przewodniczący czeskiej partii narodowo-socyalnej dr. Karol Szviha przeciwko odpowiedzialnemu redaktorowi »Narodnich Listów« S. Hellerowi za ogłoszenie artykułów, zarzucających Szviha, że był w służbie tajnej policyi politycznej w Pradze i otrzymywał za informacje o zajęciach w łonie swego stronnictwa miesięczną pensję. Proces toczył się przed sądem przysięgłych w Pradze. Jako świadków zezwano wielu wybitnych polityków czeskich. W piątek wieczorem zapadł wyrok na podstawie jednogłośnego werdyktu przysięgłych, uwalniający oskarżonego redaktora Hellera. Dr. Szviha wniósł zrazu zażalenie nieważności przeciwko uwalniającemu wyrokowi redaktora »Narodnich Listów«, lecz, jak donoszą ostatnie telegramy, zażalenie nieważności już cofnął. Obiega pogłoska, że była manipulanka policyi w Pradze, p. Woldanowa, która przyczyniła się do zdemaskowania dra Szviha, posiada jeszcze bardzo znaczny materiał demaskujący inne osobistości polityczne. Urzędnikom policyi politycznej w Pradze ma być wytoczone śledztwo dyscyplinarne. Prezes policyi Krzikawa ma pójść na emeryturę. Policya w Pradze ma być gruntownie zreorganizowana.

— Niedawno wydał poseł młodoczeski dr. Zdenek Tobolka zbiór listów prof. dra Józefa Kaizla, ministra skarbu w gabinecie hr. Thuna w r. 1893. Z listów tych, wydanych w formie pamiętnika, wynika jasno, iż ś. p. dr. Kaizl był gorącym narodowcem czeski, który w sposób nadzwyczaj rozumny i sprytny starał się wzmocnić stanowisko narodu czeskiego w Austrii przez wprowadzanie do ministerstwa skarbu i wszystkich innych ministerstw urzędników czeskich. Tak samo wpływał, by na stanowiska urzędnicze w Czechach i na Morawach powoływano dobrych narodowców Czechów. Równocześnie udzielał bardzo mądrych wskazówek politycznych działaczom czeskim w Pradze, wykazywał im, jak błędzą, nie rozumiejąc istoty państwa austriackiego i jak tych błędów powinni unikać, aby zbliżyć się do korony i do sfer rządzących ku korzyści całego narodu czeskiego.

Z ogłoszonych listów wynika, iż dr. Kaizl zmierzał do zmiany konstytucji w Austrii przez przywrócenie pośrednich wyborów do parlamentu przez sejmy krajowe. Dalej zamierzał przeprowadzić różne ośrodki a nawet zamachy stanu, pozornie skierowane przeciw Czechom. I tak radził Kaizl znieść rozporządzenia językowe, co wywołałoby obstrukcję czeską, albo jak się Kaizl spodziewał, całej prawicy. Obstrukcja ta dałaby powód do zamknięcia parlamentu i wydania ustawy językowej, korzystnej dla Czechów, w drodze § 14. Pamiętniki Kaizla wywołują w kołach politycznych wielkie wrażenie. Wątpią jednak, czy ogłoszenie pamiętników będzie korzystne dla Czechów, zwłaszcza w obecnej chwili; nie jest raczej wykluczonem, że może jeszcze bardziej zaostrzyć stosunki między Czechami a Niemcami i niekorzystnie wpłynąć na mające się rozpocząć rokowania ugodowe czesko-niemieckie. Szczególnie niemiecka prasa żydowsko-»postępowa« bije na alarm przeciw Czechom i czeskim ministrom wogół.

— Komisya finansowa delegacji węgierskiej załatwiła budżet wspólnego najwyższego trybunału obrachunkowego. Potem przystąpiła do dyskusji nad budżetem wspólnego ministerstwa skarbu. W ciągu dyskusji minister Biliński

zauważył co do propozycji przeniesienia tego ministerstwa do Budapesztu, że przy równorzędnym stanowisku obu państw monarchii w zasadzie nie można mieć nic przeciw temu, by jedno ze wspólnych ministerstw było w Wiedniu, czy też w Budapeszcie. Jednakże minister będzie mógł złożyć sprawozdanie o tej propozycji dopiero wtedy, jeżeli oba rządy w tej kwestyi dojdą do porozumienia. Referent postawił rezolucję, wyrażającą przekonanie delegacji, że przeniesienie wspólnego ministerstwa skarbu do Budapesztu jest nie tylko usprawiedliwione, ale także konieczne. Rezolucję tę przyjęto. Przyjęto także rezolucję, wedle której opróżnione miejsca we wspólnym ministerstwie skarbu mają być obsadzone Węgry, póki nie będzie osiągnięta równorzędność. Węgry powoli, ale konsekwentnie dążą do hegemonii nad Austrią.

— Cesarz zamianował posła sejmowego Stanisława Niezabitowskiego marszałkiem krajowym Galicyi i nadał mu równocześnie godność tajnego radcy. Nowy marszałek już objął urządowanie.

— Deputacya członków Sejmu bośniackiego przedłożyła ministrom Berchtoldowi, Bilińskiemu, Krobotinowi i Stürgkhowi memoriał w sprawie rozszerzenia autonomii Bośni i Hercegowiny. Memoriał domaga się rozszerzenia prawa wyborczego, przedstawicielstwa w delegacjach i ostatecznego załatwienia sprawy przynależności prawnopaństwowej Bośni i Hercegowiny.

PRUSY I NIEMCE. Według przybliżonych obliczeń dosięgnie jednorazowy podatek zbrojeniowy Rzeszy niemieckiej sumy jednego milarda i 200 milionów marek.

ROSYA. Sobotnie posiedzenie Dumy rosyjskiej skończyło się klęską rządu, w szczególności ministra spraw wewnętrznych Makłakowa. Duma przyjęła wniosek paździenikowców, domagający się skreślenia szeregu pozycji w sumie 768.000 rubli. Nadto uchwalono rezolucję, iż Duma jest przekonana, że polityka ministerstwa spraw wewnętrznych wywołuje niezadowolnienie szerokich warstw ludności, przyczynia się do wzmocnienia prądów wrogich rządowi, osłabia potęgę Rosyi i grozi jej niezmiernymi szkodami. Jak ostatnie wiadomości donoszą, miał minister Makłakow wręczyć podanie o dymisyę carowi. Następcą jego ma zostać minister rolnictwa Kriwoszeina a hr. Witte ma być mianowany kierownikiem specjalnej komisji, która ma odnowić traktat handlowy z Niemcami.

RUMUNIA. Między rządem rumuńskim a austro-węgierskim zapanowało napięcie. Wywołało je zajęcie między pos. Mangrą a studentami rumuńskimi, tłem zaś całości jest agitacya antymadziarska. Pos. Mangra jako członek rumuńskiej Akademii Umiejętności, został swojego czasu wybrany posłem do Sejmu węgierskiego. Zmieniwszy przekonania, został następnie zwolennikiem rządu węgierskiego, a tem samem wszedł w konflikt ze swym narodem i partją, która go popierała. Akademia Umiejętności w Bukareszcie wykluczyła Mangrę jako renegata ze swego grona. Kiedy obecnie Mangra przybył do Bukaresztu i chciał wziąć udział w posiedzeniu Akademii, studenci rumuńscy urządzili przeciw niemu gwałtowną demonstracyę, napadając go na ulicy i w hotelu, gdzie mieszka.

Rząd austro-węgierski podjął w tej sprawie bardzo energiczną interwencyę, domagając się zadośćuczynienia za obrazę węgierskiego parlamentarzysty.

MEKSYK. Z pośród sprzecznych wiadomości, jakie nadchodzą z poza oceanu z pola bitwy, zdaje się polegać na prawdzie wiadomość, iż generał Huerta, który według oświadczeń posła amerykańskiego w Meksyku ma do dyspozycji tylko 4000 a najwyżej 6000 ludzi, zamierza opuścić stolicę i stawić opór powstańcom w mieście Puebla, które już od dłuższego czasu fortyfikuje i zaopatruje w amunicję i żywność.

Z Cieszyńska i okolicy.

Zgromadzenie ludowe »Związku śląskich katolików« odbędzie się w niedzielę, dnia 24. maja o godz. 2. po południu w gospodzie p. Nowoczka w Zabłociu przy Boguminie.

Wiadomości z duchowieństwa. Kapituła wrocławska przystąpi do wyboru nowego księcia-biskupa we środę, dnia 27. maja w katedrze wrocławskiej.

Odnaczenie. Cesarz nadał w uznaniu zasług prowincyałowi Zakonu Braci Miłosierdzia O. Tymoteuszowi Deutschlowi w Wiedniu order żelaznej korony III. klasy.

Wiadomości osobiste. P. Jan Szajter, wychowanek c. k. gimnazjum polskiego w Cieszynie, dawniej zastępca nauczyciela w gimnazjum i seminaryum polskim w Cieszynie, obecnie profesor seminaryum nauczycielskiego w Białej, zdał dnia 12. b. m. przed komisją egzaminacyjną w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie egzamin profesorski z języka niemieckiego jako przedmiotu głównego i z języka łacińskiego i greckiego jako przedmiotów pobocznych. Gratulujemy!

Egzamina kwalifikacyjne przed c. k. komisją egzaminacyjną w Bobrku. W czasie od 11. do 16. maja b. r. odbyły się przed c. k. komisją egzaminacyjną w Bobrku egzamina kwalifikacyjne. Do egzaminu dla szkół ludowych zgłosiło się 17 kandydatów, dla szkół wydziałowych 1 kandydat. W toku egzaminu odstąpiło 3 kandydatów dla szkół ludowych i 1 kandydat dla szkół wydziałowych, 1 kandydat dla szkół ludowych został reprobowany. Dla szkół ludowych z językiem wykładowym polskim zostali aprobowani: 1) p. Józef Fiedor, nauczyciel w Bukowcu; 2) p. Jan Micza, nauczyciel w Ropicy. Dla szkół ludowych z językiem wykładowym polskim a językiem niemieckim jako przedmiotem: 1) p. Jan Branny, nauczyciel w Niem. Lutyni; 2) p. Józef Buzek, naucz. w Nieborach; 3) p. Jan Folwarczny, naucz. w Orłowie; 4) p. Karol Klimsza, naucz. w Polskiej Lutyni; 5) p. Alojzy Kołorz, naucz. w Michałkowicach; 6) p. Paweł Lasota, naucz. w Wędryni; 7) p. Paweł Pustówka, naucz. w Oldrzychowicach; 8) p. Jerzy Rabin, naucz. w Pietwałdzie; 9) p. Adam Senko, naucz. w Starem Mieście. Dla szkół ludowych z językiem wykładowym polskim i niemieckim: 1) p. Jan Wantuła, naucz. w Oldrzychowicach; 2) p. Józef Zaręba, naucz. w Karwinie.

«Ślązakowi» w odpowiedzi. «Ślązak» ujada wciąż i psioczy, że z zagranicy płyną pieniądze na szkoły «Macierzy». Przypominamy «Ślązakowi» marki pruskie towarzystwa «Gustav Adolf», przeznaczone na wykup ziemi śląskiej z rąk polskich i katolickich na rzecz renegatów i protestantów i wogóle na rzeczy antykatolickie, antyaustriackie i antypolskie na Śląsku. Wszak temi markami nie gardzą zwolennicy «Ślązaka»? Zamieć raczej «Ślązaku» przed swoją sienią, a potem dopiero przed cudzą.

Głupota czy kpiny? «Ślązak» oburza się, że Towarzystwo rolnicze na walnem zgromadzeniu uchwaliło domagać się od c. k. rządu i władz politycznych, by ze stronami polskimi korespondowały po polsku. Przypominamy «Ślązakowi», iż taka ustawa już istnieje, a więc rolnicy mają prawo domagać się swego. Życzyłby sobie może «Ślązak», by nasz lud potulnie, jak dawniej, przyjmował niemieckie dopisy i by nadal był zdany na łaskę żydów i urzędników, którzy tłómaczyli mu niemieckie dopisy? Taki to «Ślązak» obrońca ludu śląskiego?

Dla Muzeum śląskiego ofiarowali: p. rejentowa Marya Dyboska w Cieszynie: 3 ładne piśnanki; p. Rudolf Soszka w Ligocie przy Bielsku: książkę: «Dějiny svatých apoštolů slovanských Cyrilla a Methoda. K tisícleté jubilejní slavnosti pokřestanění Moravy a Čech. Sestavil Dr. Jan Ev. Bílý. V Praze 1863» i «Život Pana našeho Ježíše Krista. Sepsel Dr. Jan Ev. Bílý. V Praze 1864».

Największy fabryczny skład
SUKIEN I PODSZEWEK

Gustaw Pollak
Cieszyn, Saska Kępa 1. 2

poleca najnowsze sezonowe męskie materje na wszelkiego gatunku ubrania, także towary na jakle i suknie podług życzeń w modnych, solidnych, uderzająco pięknych deseniach, w wielkim wyborze i w każdej cenie. Bezwarunkowe spełnienie wszystkich słusznych wymagań, jako też najstaranniejsza i najrzetelniejsza obsługa.

Z Gutów. Dnia 8. b. m. zmarł s. p. Jerzy Sikora, założyciel i członek miejscowej straży pożarnej, w 51. roku życia. Zgasły, który był pilnym i trzeźwym robotnikiem w kamieniołomach w Rzece, cieszył się u wszystkich, którzy go znali, dla swej zacności szczerem przywiązaniem i szacunkiem. Dowodem tego był liczny udział w pogrzebie ze strony przyjaciół, znajomych i członków straży pożarnej.

Z Jaworza. Celem uczczenia konstytucji 3. maja odbyło się przedstawienie w restauracji p. Schinka o następującym programie: Nasamprzód przemawiał p. J. Boziewicz o znaczeniu konstytucji 3. maja, potem panna J. Muchówna wygłosiła śliczną deklamację a następnie odbyło się przedstawienie, na którym odegrano sztukę «Fatalna kielbasa» i różne uciężne intermedya. Po przedstawieniu kółko amatorskie odśpiewało kilka pieśni narodowych. Tą drogą składam podziękowanie przedewszystkiem p. naucz. Obrzutowi za jego troskliwą pracę, jako też studentom, którzy to kółko popierają i wogóle wszystkim amatorom tak z okolicy, jako też i z miejsca serdeczne «Bóg zapłać!» Obchód ten, jak mi się zdaje, poszedł bardzo w niesmak... Lecz komu?... — Jeden z obecnych.

Z Koniakowa (przy Jabłonkowie). W piątek, dnia 22. b. m. odbędą się w naszej gminie ponowne wybory do wydziału gminnego. Jesteśmy biednymi góralami, którzy musimy ciężką pracą zdobywać chleb codzienny, to też złączonymi siłami, zrzeszeni i solidarni powinniśmy przystępować do urny wyborczej, by wybrać ludzi poważnych, bezinteresownie dla dobra gminy pracujących a nie ambitnych warchołów, którzy zawsze i wszędzie brużdżą, gonią za interesem osobistym, podejrzewują zasłużonych pracowników i tumanią łatwowiernych. Sprawa wybierania opłaty szkolnej od rodziców, posyłających dzieci swe do szkoły, została, jak naszym obywatelom wiadomo, ostatecznie w myśl ustawy załatwiona. Gdyby się było stało według upodobania pewnych jednostek, szczególnie p. K., musielibyśmy my biedni mieszkańcy Koniakowa płacić za komorę arcyksiążęcą 25 K rocznie więcej podatku do gminy, to znaczy w 10 latach 250 K, w 40 latach 1000 K. Wzywamy niniejszem poważnych obywateli naszej gminy, by się nie ułakomili na poczęstunki powyborcze, nie wierzyli gładkim słowom fałszywych proroków, lecz na dniu wyborów oddali głosy swoje wypróbowanym, doświadczonym, rzetelnym ludziom, dbałym o dobro gminy, a nie intrygantom i krzykaczom, którzy samych siebie wychwalają a innych potępiają i oczerniają. O wyniku wyborów nie omieszkamy donieść.

Z Małych Kończyc (przy Frysztacie). Staraniem naszej młodzieży, zorganizowanej w Kole młodzieży, odbyło się dnia 26. kwietnia przedstawienie amatorskie. Amatorzy odegrali sztukę p. t. «Majster i czeladnik» J. Korzeniowskiego. Przedstawienie wypadło dobrze. Amatorzy oddali swe role bez zarzutu, tak że całość wypadła znakomicie. Zysk moralny odniósł każdy widz, śledząc przebieg sztuki, gdzie obok scen i sytuacji zabawnych, na pierwsze miejsce wysuwa się sens moralny całej sztuki, przedstawiającej w sposób dosadny skutki pijaństwa. Na przedstawieniu dużo było ludzi, szczególnie cała gromada młodzieży była obecna; ale co smutne — brakło starszych gospodarzy, którzy z małymi wyjątkami, zamiast przyjść na przedstawienie, zostali przez cały czas w bocznej sali przy piwie. Dziwne jest doprawdy to ich wstrzymywanie się od porządnego przedstawienia. Oby się to nareszcie zmieniło!

Z Końskiej. W niedzielę, dnia 17. b. m. odbyło się publiczne zgromadzenie ludowe, na którym referowali p. poseł dr. Michejda o polskiej szkole dla gospodyń wiejskich w Końskiej, p. nauczyciel wydziałowy Kotas z Dąbrowy o potrzebie nowej sprawiedliwej reformy wyborczej do Sejmu śląskiego i p. redaktor Zabawski o krajowym podatku od przyrostu wartości. Zgromadzenie dosyć liczne przyjęło pod koniec jednomyślnie przedłożone przez mowców rezolucje.

Z Łazów. (Nieszczęśliwe wypadki.) Antoni Dorazil, 33-letni kowal, był zajęty dnia 16. b. m. reparaturą maszyny do sortowania węgla i wskutek nieostrożności dostał się pod jej koła i został na miejscu zabity. — Wozacz Fr. Szwanzer, rodem ze Zebrzydowic, został wózkem przyciśnięty do ściany i zginął na miejscu.



Babka na Zielone świątki!

Jasna głowa wycina tę receptę i próbuje ją!

Dodatki: 25 dkg masła, 20 dkg cukru, 7 jaj, białko bite na pianę, 50 dkg mąki pszennej, 1 pakiecik Dra Oetkera proszku do pieczenia, 10 dkg jagód winnych, 10 dkg rodzynek, 5 dkg cytrynatu, natartej żółtej skóry z pół cytryny, trochę soli, $\frac{1}{8}$ — $\frac{1}{4}$ l mleka.

Sposób sporządzenia: Rozrzuć masło na pianę, dodaj cukru, żółtka, mleka, soli, mąki pomieszaną z proszkiem do pieczenia, nareszcie jagód winnych i rodzynek, cytrynatu, natartej żółtej skóry cytryny i pianę z jaj. Napełnij tą masą natłuszczoną i migdałami posypaną formę i piecz babkę przez $1\frac{1}{2}$ godziny.

Uwaga: Do ciasta dodaje się tyle mleka, że płynie gęsto z łyżki.

Myśli i zdania.

Praca.

Błogosławiony po stokroć niech będzie, Ktokolwiek idzie w imię dobrej sprawy, Kto światło rzuca na ziemi krawędzie, Kto ster umacnia u rozbitej nawy, Kto w burzy czasie, wśród walk krwawych znoju Podejmie sztandar pracy i pokoju.

(Bełza.)

Rozmaitości.

Ubezpieczenie od powodzi. Towarzystwo ubezpieczeń «Providentia» w Wiedniu uzyskało zatwierdzenie władz do prowadzenia działu ubezpieczeń od szkód, wyrządzonych powodzią. Krakowska Izba handlowa zwraca uwagę sfer przemysłowych na tę nową i nadzwyczaj ważną gałąź ubezpieczeń.

Statystyka robotników słowiańskich w Niemczech. Według ostatniego sprawozdania niemieckiej Centrali dla robotników zagranicznych za czas od r. 1912. do 1913. liczba robotników zagranicznych, zatrudnionych w przemyśle i rolnictwie niemieckim, w dalszym ciągu znowu znacznie się powiększyła. Centrala robotnicza wydała w tym roku legitymacje dla 767.000 osób, t. j. 40.000 więcej niż w roku poprzednim. Na rolnictwo z tego przypadało 412.000, na przemysł 355.000. Najwięcej robotników, bo 317.000, przybyło z Rosji, z Austrii 281.000, z Włoch 59.000, z Holandii i Belgii 64.000, z Węgier 20.000. Reszta pochodziła z innych krajów. Największa liczba z tych robotników przypada na państwa słowiańskie i na Słowian wogóle, z tych zaś najwięcej na Polaków. Z Rosji przybyło do Niemiec 260.000 polskich robotników sezonowych. Z Austrii, skąd przybyło 281.000 robotników, przeszło połowa z nich była Polaków, reszta zaś Rusinów, Czechów i niewielu Niemców. Zrozumiałem jest, iż Niemcy zaniepokojeni są tem, że Rosya, która Niemcom dostarcza najwięcej robotnika, chce ludzi tych wstrzymać od wychodźstwa do Niemiec i zatrudniać ich raczej u siebie.

Virchow i Moleschott, którzy nawet po śmierci przez długi czas zachowali sławę najznakomitszych niemieckich lekarzy, — wydali w charakterystyczny i wiele mówiący sposób sąd swój o prawdziwej Saxelehnera «Hunyady János» wodzie gorzkiej. Radca tajny profesor Virchow pisze dosłownie w swoim zapatrywaniu: «Hunyady Ján» wodę gorzką zastosowywałem zawsze z równie dobrym i szybkim skutkiem. Uważam ją za cenny składnik balneologicznego skarbu leczniczego. Moleschott, autor dzieła p. t. «Fizjologia środków spożywczych» i t. d., pisze w swej pracy: «Hunyady János» środek przeczyszczający o szybkiej i pewnej działalności.»

Dwojakie jasne głowy istnieją, mianowicie takie, które do legumin, babek, tort i pieczywa od dawien dawna ciągle używają proszku do pieczenia Dra Oetkera po 12 h i ci, którzy jeszcze stwierdzą, że Dra Oetkera proszek do pieczenia jest rzeczywiście najlepszym środkiem pomocniczym do pieczenia w teraźniejszości. Liczba tamtych ciągle wzrasta, tych ustawicznie maleje, co jest zapewne najlepszym dowodem dobroci proszku do pieczenia Dra Oetkera.

Elegancka kobieta, która swojemi toaletami i swoją pięknoscia oczy wszystkich na siebie zwraca, wie doskonale, że ten jasny wzrok i przepięknie wypielęgnowane rączki jej wyłączną i jedyną są tajemnicą. Z niezwykłą czułością i troskliwością przygotowuje swą codzienną ką-

piel i do wymywania rąk i twarzy zapewne używać będzie łagodne neutralne mydło, które ani ciała nie drażni, ani też mu nie zaszkodzi. Te wszystkie właściwości posiada tylko w całym świecie znane z konikiem liliowe mydło, którego też nigdy w buduarze pięknej kobiety brakować nie powinno.

Steckenpferd'a mydło liliowe-mleczne.

firmy Bergmann & Co., Děčín nad Łabą

jest coraz bardziej ulubionem i rozpowszechnionem, dzięki jego uznanej skuteczności przeciw piegom i jego udowodnionym, niedoścignionym co do racjonalnego pielęgnowania skóry i piękności skutkom. Tysiące listów z uznaniem! Wiele nagród pierwszorzędnych. Baczność przy zakupie! Uważać należy wyraźnie na oznaczenie »konik« i na pełną firmę! Po 80 hal. Do nabycia w aptekach, drogeriach, perfumeryach etc. Tak samo wypróbowany jest Bergmann's krem liliowy »Manera« (70 hal. za tubę), cudowny do utrzymania delikatnych rąk damskich.

Ogłoszenia.

Walne zgromadzenie członków »Opieki nad kształcą się młodzieżą katolicką im. bł. Melchiora Grodzieckiego« w Cieszynie odbędzie się w sobotę, dnia 6. czerwca r. b., po południu o godz. 2. na sali »Dzieńnictwa« na Starym Targu. Porządek obrad: 1. Odczytanie protokołu ostatniego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie z działalności Wydziału za ubiegły rok administracyjny. 3. Sprawozdanie kasowe i absolutoryum. 4. Wybory. 5. Wnioski i życzenia. O liczny udział uprasza Wydział. Ks. J. Londzin m. p., prezes; W. Stanek, w zast. sekretarza.

Czytelnia katolicka w Cieszynie urządza w niedzielę, dnia 24. maja b. r. w parku im. Adama Sikory »Majówkę«, urozmaiconą różnymi zabawami i grami towarzyskimi. Między innymi zwracamy uwagę na loteryę fantową, której każdy los wygrywa, koło szczęścia z apetycznymi i praktycznymi wygranymi i na premii w grę w kręgle, gdzie premie otrzyma się w naturze: same niespodzianki! Początek o godz. 2. po południu. Wstęp 40 h; pp. studenci, wojskowi i młodzież rękodzielnicza płać 20 h. Dzieci w towarzystwie rodziców mają wstęp wolny. Niniejszem upraszamy wszystkich P. T. członków, przyjaciół i przychylną towarzystwo publiczność o jak najliczniejszy udział. — Wydział.

Z Bobruku. We czwartek, dnia 21. maja b. r., odbędzie się w tutejszej szkole ludowej o godz. 3. po południu zgromadzenie w sprawie krajowego ubezpieczenia bydła. Referat wygłosi p. A. Machalica, dyrektor szkoły zimowej w Cieszynie. Ze względu na ważność sprawy uprasza się wszystkich miejscowych obywateli, posiadających bydło, jako też rolników z gmin sąsiednich Krasnej, Gułdowa, Mniszowa i Zamarsk, by na zebranie jak najliczniej przybyli.

Z Oświęcimia. W niedzielę, 24. b. m., przypada u ks. ks. Salezjanów uroczystość Najśw. Maryi Panny Wspomożenia Wiernych. Porządek nabożeństw następujący: W sobotę, w wigilię uroczystości odprawia się o godz. 6.30 uroczyste nieszpory z kazaniem. W sam dzień uroczystości o godz. 6.30 msza św. z komunią generalną. O godz. 8. wotywa za członków wpisanych do związku mszalnego, poczem odbędzie się konferencja dla Pomocników Salezjańskich. O godz. 10.30 uroczysta suma z kazaniem. Po południu o godz. 3. nieszpory. Wieczorem zaś młodzież zakładowa odegra pięcioaktowy dramat p. t. »Nadzieja czyli przyszłość Patagonii«, przedstawiający walkę żywiołu pogańskiego Indian patagońskich z nauką Chrystusową, którą misjonarze salezjańscy usiłują wszczepić wśród dzikich Patagończyków. Tegoroczna uroczystość niechaj służy za przygotowanie do obchodów, jakie w przyszłym roku z powodu setnej rocznicy ustanowienia święta Maryi Wspomożenia Wiernych będą urządzone.

Ceny targowe w Cieszynie z dnia 16. maja b. r.
Pszenvica —, żyto —, jęczmień —, owies K 8,—,
7,50, 7,—, groch —, ziemniaki —, słoma —, siano K 12,—, drzewo K 10,—.

Maść-Kotwica-Thymol
przy bólach reumatycznych, stawach i porażeniach.
Dana K — 40.

Kotwica-Liament. Capitel compes.
Zamiast Kotwica-Pain-Expeller.
Naderanie ból uspokajające przy przebiegach, reumatyzmie, postrzałach i t. d.
Fiaszka K — 50, 1.40, 2.—.

Kotwica-Albuminat żelazny
Tinktura.
Przy niedokrwistości i blednicy. Fiaszka K 1.40.

Do nabycia we wszystkich aptekach albo można też wprost sprowadzić z:
Apteki Dr. Richtera „Pod złotym lwem“
Praga I, Ulica Elzbiety 5.

Grunt

z zabudowaniami gospodarskimi, obejmujący 25 jochów pola w pięknym położeniu, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli właściciel Franciszek Moczala w Kowalach, poczta Skoczów.

Wydawca: Ks. Józef Londzin w Cieszynie.

Leczenie się sami od reumatyzmu bezpłatnie

Temu odkryciu ja zawdzięczam własne życie.



Fotografia ta pokazuje prawdziwy stan, jak to ze mną było, okropnych skutków reumatyzmu i podagry. Jedynie osoby cierpiące, które kiedyś cierpiały na reumatyzm, potrafią sobie wyobrazić okropne męki, które przeszedłem. Lecząc teraz pozbyłem się tego zupełnie, i cały prawie czas poświęcam na przyniesienie ulgi innym. Już w 15. roku życia chorowałem na chroniczny reumatyzm; pierwsze oznaki tej choroby ukazały się, gdy miałem

tylko 8 lat. Wszystkie moje członki ponapuchały i powyrzyły się do tego stopnia, że nieraz byłem tylko bezradnym kaleką. Przez długi czas wypróbowałem wszelkie istniejące lekarstwa, biorąc je bez przerwy w ciągu wielu miesięcy, lecz zaznałem jedynie chwilowej ulgi. Rok więc upływał po roku, i w ciągu przeszło 20 lat okropnych męczarni choroba ta zdołała pochłonąć na różne leki prawie że wielki majątek, bez najmniejszego jednakże skutku. Wreszcie samemu mi się udało utworzyć preparat, dzięki któremu zupełnie zostałem uleczone. Teraz zaś uważam to sobie za obowiązek obeznać każdego z tą cudotwórczą receptą.

Każdy cierpiący na reumatyzm czy podagrę, w jakiegokolwiek postaci, powinien niezwłocznie napisać mi, bym mu nadesłał **ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE** moją receptę. **NIE WYSYŁAJCIE PIENIĘDZY.** Życzę sobie dać go każdemu zupełnie gratis i przekonać każdego, co ten środek potrafi zdziałać. Załączona tutaj fotografia pokazuje skutki tych niewymownych męczarni, które przez tyle lat przecierpiałem. Możliwe, że i Wy, czytelnicy, podobne przechodzicie męki; w takim razie, jest to teraz zupełnie niepotrzebnie, bowiem moja recepta da wam niezwłoczną ulgę, a po krótkim czasie zupełnie wyleczy. Preparat ten ofiaruję teraz każdemu zupełnie bezpłatnie.

O ile później zachodzi potrzeba, środek ten jest do nabycia prawie we wszystkich aptekach i składach aptecznych, które już dobrze znają ten nadzwyczajny preparat.

Uprasza się o niezwłoczne zawiadomienie do:
M. E. TRAYSER, No. 178, Bangor House,
Shoc Lane, Londyn, E.C., w Anglii.

150.000 zegarków!



Wskutek wojny bałkańskiej jest zmuszony sprzedać 150.000 sztuk podwójnie krytych zegarków z imit. srebra, z doskonałym werkiem »Anker-Remontoir« na rubinach (z 3 płaszcami) wraz z łańcuszkiem z imit. złota — były one sporządzone dla Turcji — po bajecznie taniej cenie; 1 szt. za K 3,—, 2 szt. za K 5,80, 5 szt. za K 14,—, 10 szt. za K 27,—. Niech nikt więc nie zaniedba sposobności, sprawić sobie te doskonałe zegarki, które rzeczywiście pół darmo się sprzedaje. Zamówcie sobie zaraz, bo zapas w najkrótszym czasie zostanie wyczerpany. 3-letnia gwarancja. Wysyłka za pobraniem: Centrala zegarków, Podgórze (Galicja). Skrytka pocztowa 10/50.

Agentów sumiennych

przyjmujemy wszędzie i każdego czasu na warunkach najlepszych. Kto już trudnił się sprzedażą książek na spłaty lub obrazów, otrzymać może zastępstwo wyjątkowo korzystne. Firma solidna; usługa punkt. i sumienna. Adres:

KSIĘGARNIA WYDAWNICZA POLSKA
Poznań-Posen, Schließbach.



Chytry bicyklista

jeździ tylko na dobrej kole, a dobre bicykle są na składzie u:
Antoniego Strzyża w Karwinie.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYŃNIE. Tel. nr. 180.

Dobrze wentylowane lokale.

Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilzneńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie. Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarnik.

Gdziekolwiek tylko mój wózek się toczy
Wszędzie »Bersony« wpadają mi w oczy



Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU — Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje



Czeki pocztowe
na żądanie.



wkładowi na oszczędność

i płać od nich

4 1/2 %

od dnia następnego po wpłacie.



Czeki pocztowe
na żądanie.



GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:

rocznicze 7 K — h
półrocznicze 3 „ 50 „
zwartalnie 1 „ 75 „

Bez przesyłki pocztowej:

rocznicze 6 K — h
półrocznicze 3 „ —
zwartalnie 1 „ 50 „

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dwo- rzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia

płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilko- razowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszynie, piątek, dnia 22. maja 1914.

Nr. 41.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Organizacja i zadanie gminnych urzędów rozjemczych.

(Napisał Dr. Antoni Matakiewicz, poseł do Rady państwa.)

Urzędy rozjemcze gminne, powołane do życia ustawami państwowymi z dnia 21. września 1869, l. 150 dz. u. p. i z dnia 27. lutego 1907, l. 59 dz. u. p., będącymi ustawami ramowymi i specjalnymi ustawami krajowymi, uchwalonemi przez sejmy poszczególnych krajów koronnych, mają za cel zwalczać pieniactwo i procesnictwo, tak bardzo zakorzenione w niektórych krajach, jak n. p. w Galicyi i na Śląsku, rujnujące ekonomicznie szerokie warstwy naszego społeczeństwa i są tem samem jednym z czynników przyczyniających się do zubożenia ludności.

W Galicyi samej mamy tyle sporów, co we wszystkich innych prowincjach austriackich razem wzięwszy, a sporów prowincyalnych i skarg o obrazę czci daleko więcej. (Na Śląsku się też ludzie bardzo chętnie z powodu bagateli procesują. — Przyp. Red.) Coraz też bardziej wzrasta tu liczba adwokatów, a ponieważ liczba sędziów nie jest zwiększana, sędziowie są bardzo przeciążeni i nie mogą często podołać ogromowi pracy, porzucają zawód sędziowski.

Nieraz kosztą procesu są niestosunkowo wysokie do wartości przedmiotu sporu.

W sądzie grybowskim toczył się proces o wierzby i gruntu kawałek. Wierzba wartała 80 h, a grunt 70 K. Tymczasem jedna ze stron wydała na proces 2300 K, drugą proces kosztował 2700 K.

W sądzie tuchowskim procesowały się stro-

ny o sosnę, wartającą 2 K. Każda ze stron utrzymywała, że sosna jej własnością, że na jej gruncie rośnie. Trzeba było wyprowadzić na grunt geometrę, kosztą sporu wyniosły 140 K.

Przy sporach o granicę, o naruszenie posiadania — zaorany kawałek gruntu, reszta trawa wartają koronę, a choćby i parę koron, a kosztą sporu dochodzą do kilkudziesięciu, a czasem kilkuset koron.

Procesujący myśli, że jak wygra, to się mu kosztą wrócić, a tymczasem często przegrywa i musi jeszcze przeciwnikowi zwracać kosztą sporu, a gdyby nawet wygrał, to sąd mu prawie nigdy tyle nie przyzna, ile go proces kosztował, i ile utracił przez stratę czasu.

Wielkiem nieszczęściem są u nas skargi o obrazy honoru, t. zw. »pyskówki«. Jak sąsiad powie sąsiadowi »ty stary osle«, »cyganie«, »ty gałganie« i t. p., albo sąsiadka sąsiadce, mieszkającej o miedzę, »ty czarownicy«, »małpo« i t. p., to zamiast przeprosić się, skarżą się, wydają na doniesienia karne adwokatów, tracą czas sami i świadkowie na jazdy do sądów, na rozprawach sądowych i nieraz rujnują się materialnie takimi częstymi skargami i terminami i długie lata żyją ze sobą we wielkiej nieprzyjaźni i nienawiści.

Przyczyną tego procesnictwa nie zawsze jest żylka do pieniactwa, czasem i przywiązanie do zagona ojczystego, którego ten, co się na nim uchował, za żadną cenę nie chce sobie dać odebrać — czasem poczucie doznanej krzywdy i zniewagi, czasem zaślepienie i brak oświaty, a nieradko niejasny kontrakt, bałamutne rozporządzenie ostatniej woli. Otóż ustawodawstwo państwowe i krajowe, widząc, jakim nieszczę-

ściem dla ludu są te coraz bardziej mnożące się procesy sądowe, chce wprowadzić w życie gminne urzędy rozjemcze, któreby na miejscu w gminie godziły łatwiejsze i drobniejsze spory pieniężne i o ruchomości, spory o naruszenie posiadania, o granicę, o służebności mieszkania. Takie gminne urzędy rozjemcze, zaprowadzone uchwałą Rady gminnej tej gminy, gdzie mają powstać, zatwierdzoną przez Wydział Rady powiatowej, składają się z 3 i więcej mężów zaufania, wybranych przez Radę gminną, która wybiera też przewodniczącego urzędu rozjemczego. Członkowie gminnego urzędu rozjemczego, czyli mężowie zaufania, muszą być własnowolni, liczyć co najmniej 24 lat i muszą stale mieszkać w okręgu sądu rozjemczego. Osoby zasądzone karne albo zostające pod śledztwem za takie przestępstwa, któreby ich wykluczyły od wybieralności do zastępstwa gminy, zostające w konkursie, są wykluczone od wybieralności na męża zaufania. Wybrani mężowie zaufania mają złożyć przysięgę w ręce starosty, że będą urząd swój sprawować bezstronnie i bezinteresownie.

Wybór mężów zaufania ważny na 3 lata. Starostwo oznacza dzień rozpoczęcia czynności urzędu rozjemczego.

Urzędy rozjemcze gminne nie wydają wyroków, ale jedynie pośredniczą w doprowadzaniu do skutku ugód.

Aby ugoda, zawarta przed gminnym urzędem rozjemczym, była ważna, musi nastąpić wobec równoczesnej obecności co najmniej dwóch mężów zaufania.

Ugoda ma być jasna co do kapitału, przynależności, terminu zapłaty i ma być wciągniętą do t. zw. księgi ugód (Amtsbuch).

Jura i Jonek.

Jura: Jakosi sie ten czas nie chce naprawić, rontem chłódno i deszcze, to kwiecień był cieplejszy i suchszy niż ten maj, ale dzięki Bogu po teraz wszystko pięknie stoi na polach, ozo do Pónboczek, że bee latoś dobry rok.

Jonek: Przydałoby sie, bo už tej biedy między norodem, aż piszczy, a długu na nikierej chałupie więcej niż szynziołów na dachu. A nie byłoby trzeja tela biedy, dyby se ludzie lepi statkowali a nie wyciepowali piniędzy na niepotrzebne kramy. Otoch był w jednej dziedzinie, to mi tam opowiadali, że dwo gazdowie przyszlłi na bęben, przeprocesowali oba piękne gronta, jeszcze sie snoci przy sądzie poprzezywali i oba wymietli za to dziure, jeden siedzioł 4 dni a drugi tydzień w hólu. Trzeba tego było, a to skrz pakatele.

Jura: Toć, dyć už telkowne roki proci temu wywstowomy, aż sie ludzie przeca tela nie procesują, ale to nic, jakbyś groch ciepół na ściane. Nikiedy mo kiery cosi pod czopką, powie jeden drugimu jaki ostrzejsze słowo, już obraza gotowo, honem do halwokata i do sądu, stawiają sie, sądca chce godzić, ale nic, obo uparci, bo ich drudzy husują, sądca wydo rozsadek, jednego zasądzi, ale zaś go namowiają, aż se nie do pod nosem szmerać i hnet podo rekurs do Berna abo bai do Wiednia, a tamstela to samo powiedzą, wyrok zatwierdzą, a stówki i tysiączki poszły, jakby to był wchynyl do błota.

Jonek: A dyby ich mioł abo mu piniędzy nadbywało, ale ich nimo, a tu trzeja płacić

halwokatów, sztemploki, tuż abo przedo krowe, abo konia, abo kasek grontu, abo pojczu na wysoki procent, bo dzisiejszym czasem są piniądze drogi, ale ta przeklęto głupio i jałowo hyra i pomsta chce mieć swoi na wyrchu. Joch mu pokozoł.

Jura: Dybyś tak synku poszeł rano kiery dzień do sądu, tobyś tam trefił na sto ludzi, co tam chodzą po gankach, abo siedzą na ławach, jedni na drugich szpetnie bluskają, bai sie tam jeszcze wadzą i nadowają jeden drugimu gorszy niż baraby z pod basu, a kole nich sie kręcą tacy darybocy, co ich jeszcze namowiają: nie dejcie se, i to tak tych rozmaitych procesów że to aż gańba a nie stoi to za rzecz.

Jonek: Nikiedy piloba na polu abo w chałupie, ale to nic, zostawi robote doma, mitręży czas, rozciepuje piniądze, bo po takim procesie to sie stawia na szynk ze świadkami, by ich poczęstować i wypijają do wieczora jedni na lankór, co przegrali, a drudzy na ucieche, co wygrali, a to sie zaś pore koron a nikiedy bai dziesiątek ze szrajtofle wykulo i to tak idzie ta gospodarka z pieca na głowe.

Jura: Pokiel sie noród nie przestanie skrz głupoty sądzić, nie bee lepi. Toby mieli po dziedzinach fojci abo radni abo ci z prawa robić zgode. Jak kiero baba pyskuła narobiła plotek, abo kiery tyrkniiony drugiego oprzezywoł, to ich trzeja wziońć we sztyry oczy i rozmówić ich po dobroci, przeca nie szpac, żeby sie nie pogodzili i nie byłoby tela mierziaczki i ostudy.

Jonek: Toć tak, ja, byłech w tamtej dziedzinie kole Skoczowa oglądać prosięta, boch chcioł kupić ze 2 porki na plemie, toch też tam

wloz do jednego kumornika w pańskim kwartyrze w książęcym folwarku. Nale to hruza; pomysłołech se, dyć babucie w chlewkach we folwarku mają piekni niż borocy ci ludzie. Mury zgniłe, chropate, niebielone, dłożka bez delin, romy w oknach skrębiane, okienka malučki, powól niski, żeby go rękami dostoł, a w taki izbeczce, takim kurniku miało mieszkać siedem ludzi; chłop, baba i pięcioro dzieci. Prawiłech se, to je proci Bogu, to o pomste do nieba woło taki gałgaństwo. Jakóż też ty dzieci mają być zdrowe, kie sie rodzą i muszą mieszkać w takich kamerlikach! Dziwołech sie do drugi chałupy dlo kumorników książęcych, jeszcze gorsze. Czy tego nie wiedzą abo nie widzą zomeccy panowie?

Jura: Toby sie tam mioł iść podziwając oberwajda i ci drudzy ślimtocy, a robić porządki. Dyć oberwajda z tym wyrchnim ze zomku kamraci, niech mu o tem powie, dyć musi o tem wiedzieć. Miasto przezywać na nieporządki w Galicyji, niech zozdrze do tych, że už tak muszę powiedzieć, harestów, kany ludzi mordują, do tych zgniłych pańskich kwarterów a niech robią z tem porządek, a to je na tych postępowych folwarkach książęcych. Niech powie zomeckim panom: nie trujcie ludzi, ślázoków, tą kwitulą przeklętą, tą gorzołą, ale dejcie im zdrowe kwartery i porządną zopłate bez kwitu, a nie chacharzcie norodu. Ale on tam co powie! Ledwo je rod, że panowie zomeccy trują noród.

Jonek: Toć, ale o tem se jeszcze porządzymy przy inszym spusobie. Tuż nie zapomnij na to święto na odpust na Istebnel Choćby kije z nieba padały, to pujdemy!

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracyach „Gwiazdki Cieszyńskiej“! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

Co do prób ugodowych w sprawach o obrażeniu — ma sąd rozjemczy prowadzić osobną księgę ugod.

Mężowie zaufania nie spisują żadnych protokołów rozpraw, nie mogą od świadków i znawców odbierać przysięgi, tylko mają ich badać, mogą przedsięwziąć oględziny przedmiotu spornego i t. p. Tak długo mają pracować, aż uгода dojdzie do skutku, albo gdy wedle ich przekonania się rozbiła; na żądanie obu stron można sprawę na jakiś czas odroczyć.

Urząd sędziego rozjemczego czyli męża zaufania jest bezpłatny, chyba że Rada gminna z funduszy gminy uchwali dla mężów zaufania pewne wynagrodzenie stosowne do nakładu ich pracy.

Zapyta kto, czy mężowie zaufania, nie będący fachowymi prawnikami, mogą z korzyścią dla stron pośredniczyć przy zawieraniu ugod, czy stąd dla ludności może być jaka korzyść?

Zdaniem mojem, jeśli na mężów zaufania wybierze się ludzi uczciwych, pełnych poświęcenia, a przytem rozsądnych i praktycznych, posiadających obok umiejętności pisania i czytania odpowiedni stopień inteligencji i t. zw. zdrowy chłopski rozum, to można mieć pewność, że te gminne urzędy rozjemcze okażą się wielkim dobrodziejstwem dla ludności i ulżą pracy sądom, które znajdują czas na spisywanie bezpłatne aktów spadkowych i sporządzanie za darmo kontraktów kupna i innych aktów dla ubogiej ludności.

W gminnych urzędach rozjemczych wszystko jest za darmo, jedynie płaci się stempel do ugody, taki jak do ugody spisanej w sądzie.

Pierwszy odpis ugody jest bezpłatny.

Uгода przed urzędem rozjemczym ma takie znaczenie, jak uгода sądowa i na podstawie jej dozwoli sąd egzekucji.

Strony i świadkowie nie tracą czasu i pieniędzy na jazdy do odległego sądu i pobyt w siedzibie sądu, strony nie potrzebują płacić za skargi i podania, przed urzędem rozjemczym mogą stanąć same bez adwokata i bez wnoszenia skargi prosić o wezwanie przeciwnika do ugody.

Sprawy są proste jak o zapłatę ceny kupna, za kupione na borg zboże, drzewo, o zapłatę za robociznę, za służbę i t. p., do czego nie trzeba uniwersytetu kończyć, aby strony pogodzić i ugodę spisać.

W sprawach o naruszenie miedzy, o odnowienie zatartej granicy przeciw wójt, polowy, przysiężny gminny, którzy po spornej miedzy chodzili od dziecka, nieraz łatwiej i prędzej pogodzą strony jak sędzia zawodowy, który nigdy w tem miejscu jeszcze nie był i nie wie, ile odórano, któredy biegła granica.

Aby urzędy gminne rozjemcze rozwijały się, muszą mężowie zaufania być bezstronnymi,

trzeźwymi, punktualnymi i nieskazitelnymi, bo tylko wtedy ludność nabędzie do nich zaufania, będzie do nich gnać się o poradę i pomoc.

Z postępem oświaty szerokie warstwy ludności zrozumiały, jakim zbytkiem i nieszczęściem są kosztowne procesy, pojmą znaczenie przysłowia: »lepsza chuda zgoda, niż tłusty proces«.

A zatem pomni uwagi Staszycy, że »ciemność zgubiła Polskę«, szerzmy oświatę wśród ludu polskiego, zachęcajmy go do miłości, zgody i oszczędności, aby spełniły się słowa wieszczki:

»dnia trzeciego się rozwidni
i już będzie zawsze rano.«

Nowa umowa okrętowa.

Między rządem austriackim a towarzystwami okrętowymi: »Austro-Americana«, »Norddeutscher Lloyd« i »Hamburg-Amerika-Linie«, zawarta została umowa celem uregulowania ruchu emigracyjnego w Austrii. Umowę tę zawarto na lat 15, a więc do roku 1929, — co 5 lat jednak ma następować rewizja niektórych postanowień, co umożliwi usunięcie pewnych nadużyć czy braków, jakie się w praktyce okazały. Umowa, z wyjątkiem niektórych punktów, przedstawia się na ogół korzystnie dla emigrantów, rozchodzi się teraz tylko o to, by rząd dopilnował towarzystwa okrętowe, by dotrzymały i spełniły przyjęte warunki.

Najcięższy punkt dla emigrantów to ten, że wychodźców między 17. a 36. rokiem życia wolno przewozić tylko wtedy, jeżeli się wykażą paszportem, książką robotniczą i t. d., zawierającą wyraźne zezwolenie władzy na wyjazd, albo jeżeli się wykażą, że już służbę wojskową odbyli, albo zostali uznani za niezdolnych; w przeciwnym razie przewozić ich nie wolno. — Zapewniają jednak, że władze w czasach politycznie spokojnych nie będą zbyt ściśle tych przepisów stosować i że w praktyce za granicę wieku dla popisowych uważać należy 29 rok życia.

Sprzedż biletów okrętowych i książkowanie emigrantów oddano obecnie wyłącznie towarzystwu »Austro-Americana«, wskutek czego zniknie zapewne cały szereg nieuczciwych agentów i ustanie wyłapywanie emigrantów. — Korzystnem dla emigrantów jest także zniesienie stacyi kontrolnych w Niemczech, a zaprowadzenie ich w Austrii, jak również zaprowadzenie kontroli i opieki nad emigrantami w portach zagranicznych. Kontrolę tę i opiekę mają wykonywać konsulowie austriaccy. Bilet ma najniższ kosztować 125 K, a najwyżej 200 K. — Ubodzy emigranci, którzy będą chcieli wrócić do kraju, mają otrzymać bilety powrotne w cenie 50 K.

Prócz tego zabezpieczona ma być bezpłatna pomoc lekarska, porozumiewanie się z emigrantami w języku dla nich zrozumiałym, dobre mleko dla niemowląt, biura wywiadowcze dla emigrantów na okrętach, a w portach niemieckich także dobrze urządzone schroniska dla emigrantów. Na każdym okręcie musi się także znajdować ołtarz i ksiądz, który w niedziele i święta ma odprawiać nabożeństwa. Emigranci nie wpuszczeni do Ameryki z powodu jakichkolwiek przeszkód mają być za darmo przewiezieni nie tylko z powrotem do portu, ale i na miejsce stałego zamieszkania.

Emigracja w celach kolonizacyjnych jest zakazana. Taby były najważniejsze punkta nowej umowy okrętowej.

Korespondencje.

Z JABŁONKOWA.

(Wzorowe przeprowadzenie u nas § 1-go państw. ustawy szkolnej. — »Budujące« przykłady naszego nauczycielstwa. — Skutki. — Tylko tak dalej!)

§ 1. państw. ustawy szkolnej głosi, że szkoła ludowa powinna wychować dziecko na zasadach moralno-religijnych.

Jak może u nas to religijno-moralne wychowanie wyglądać, widać już z tego, że usunięto z niego tak ważny dla osiągnięcia tego celu czynnik, jakim jest dla dziecka polskiego polski śpiew kościelny. Dziecko, śpiewając niemieckie pieśni, często ich nie rozumie, a zresztą śpiewa ciągle to samo, tak że rozumiejąc nawet pieśń, nie zastanawia się już nad jej treścią.

Ale słowa tylko uczą, a przykłady pociągają, mówi łacińskie przysłowie. Chcąc więc dziecko dobrze wychować, trzeba mu dobrym przykładem przyswiecać. Przykładem budującym dla dzieci powinni być w pierwszym rzędzie nauczyciele.

Między »powinni« a »są« jest jednak u nas olbrzymia różnica, bo trudno nazwać dobrym przykładem, jeżeli nauczyciel nawet podczas podniesienia nie uklęknie, albo przechodząc koło kościoła, nie uchyli kapelusza. A dzieci widzą to i »wzoruja się« na nauczycielu.

Gorzej jeszcze niż religijne, przedstawia się moralne wychowanie naszych dzieci. Niedawno temu wydano ze szkoły pewnego chłopca za publicznie szerzone zgorszenie. Wydała — to krótki i łatwy proces, ale trzeba się i nad tem zastanowić, skąd w takim młodym dziecku takie zepsucie?

Słowa uczą, a przykłady pociągają. Bez wątplenia spada w takich wypadkach wielka część winy na rodziców z powodu złego wychowania dziecka w domu, ale u nas i szkoła nie ma pod tym względem bynajmniej czystego sumienia.

HELENA SCHMIDTOWA.

Lud się budzi.

(Ciąg dalszy.)

Ten wypadek jest właśnie owocem nieczesnego pobłażania. Zginie coś drobnego w klasie — rewizja zaraz, ostra, surowa rewizja, a po niej kara ma nastąpić. Z korzeniem złe trzeba wyrwać.

Umilkłam, przypomniałam sobie bowiem, że sama niezupełnie miałam czyste sumienie. Zginął bowiem kiedy rysik w klasie, a zdarzało się to bardzo często, ani mi przez myśl nie przeszło zarządzenie poszukiwania, ot tak po paniensku zwracałam się z lekką groźbą:

— Dzieci, pamiętajcie, niech się to zaraz znajdzie, bo inaczej zostanieie wszyscy po szkole, — no i ginęły rysiki i inne drobne rzeczy.

Zrozumiałam więc wtedy, a jeszcze bardziej później — zacny kierownik miał rację.

Po tej odpustowej aferze ustały w szkole naszej kradzieże, złe zostało istotnie wyrwane z korzeniem.

Po zakończeniu śledztwa, ustaleniu winy nastąpiło ogłoszenie kary.

W pierwszy wolny dzień po jakimś dynastycznym nabożeństwie miało się zacząć odsiadanie karceru.

Z pospuszczaniem głowami, zawstyżeni weszli chłopcy i dziewczęta do klasy.

Kierownik miał do nich przemowę, taką

wprost od serca. I tajało w tych młodych sercach pod wpływem jego gorących słów.

Oni nie byli tacy źli, nie zastanowili się tylko nad swymi czynami, a teraz w ich oczach czytać było można, że myślą o stałej poprawie.

Na nieszczęście wezwano nagle kierownika w ważnej sprawie na plebanie, miał tam zabawić najwyżej pół godziny. Zadał więc starszym dzieciom jakieś zadanie, młodszy przepisywanie i tak im powiedział:

— Większości ufam, ale nie wszystkim, i dlatego drzwi będą na zasuwkę zamknięte, aby kogo nie skusiło do ucieczki.

W zasadzie zawsze z dziećmi odsiadywał karcer i prowadził wtedy naukę jak na zwyczajnej lekcji.

Przypadek zdarzył, iż pobyt jego na plebanii trochę się przedłużył, a kiedy po godzinie wrócił zadyszany, zdziwiła i przeraziła go cisza, która panowała; wszakże blisko trzydziścioro dzieci samych sobie było pozostawionych w klasie.

Odsuwa zasuwkę, otwiera drzwi, pustka... Jak się to stało? Kto je wypuścił?

W domu wszyscy zapewniają, że nikt nie odważyłby się tego zrobić, a co dziwniejsze, pani kierownikowa zapewnia, iż niemal przez cały czas z Hanką była zajęta w sieni przy oczyszczaniu sąsiedka i że nikt z klasy absolutnie wyjść nie mógł.

— Zobaczo, czy przez okno nie puciekali — mówiła pani kierownikowa.

Rzecz niepojęta. Okna były zamknięte.

Hanka patrzyła na to przerażona i zapewniała z głębokim przekonaniem, że nikt inny, tylko dyabeł im dopomógł. Nie może inaczej być, tylko ducha nieczystego to sprawka — mówiła i zęgnęła się ze strachem.

— Warto było tracić ci tyle drogiego czasu dla tej hołoty — mówiła zaperzona pani kierownikowa. — Pracujesz nad tem, na obiad nawet przez dwa ostatnie dni zabrakło ci czasu, dla własnych dzieci też czasu nieraz nie znajdziesz, a ta hołota tak się wywdzięcza. Śledztwa, sądy... patrzcie, jaki mi sędzia bez delikwentów.

W milczeniu zasiedliśmy do stołu.

Szczerze żał mi było biednego kierownika, on sądził, że skruszyły się serduszka małych przestępców, — a tu czekały nowe sądy, kary.

Siedział smutny i całkiem zgnębiony...

Wtem... zatupotało coś w sieniach...

— Cóż to? Wszak dziś dzień wolny od nauki...

Wstał kierownik, wyszedł do sieni.

A tam prawie wszyscy koziarze stoją z pokornymi i bardzo zakłopotanymi minami.

Z pomiędzy nich wysuwa się naprzód mały Kasper i mnąc w rękach czapeczkę, mówi:

— Proszę pana nauczyciela, my uciekli z klasy, ale jakeśmy uszli kawałeczek, to jakoś nie chciało się nam iść dalej, że to niby niepięknie tak uciekać, no, no takeśmy się wrócili i... i przepraszamy pana nauczyciela.

(C. d. n.)

Trudno bowiem chyba przypuścić, żeby lekcy tańców i »Kinderballe«, albo, jak to niektórzy zwą »harmlose Springerei«, oddziaływały umoralniająco na umysły dzieci. Gdyby się coś podobnego zdarzyło w jakiejś polskiej szkole, byłoby z pewnością dochodzenie dyscyplinarne, ale u nas... inaczej... bo to szkoła niemiecka.

Jeden z członków grona nauczycielskiego stał się swojego czasu nieślubnym ojcem dziecka. Oczywiście, dzieci szkolne nie miały innej rzeczy do omawiania, jak tylko ten wypadek. Gdzieindziej z pewnością podobnego nauczyciela w odległe przeniesiono strony, by samą swoją obecnością nie nastroczał dzieciom niepożądanych tematów do rozmowy. Tak postąpiono by gdzieindziej, ale u nas... inaczej...

Tak wyglądają »dobre przykłady« niektórych »wychowawców«. Nic więc dziwnego, że wobec takich stosunków można o godz. 9. albo i później w nocy spotkać na rynku albo na ulicach miasta Jabłonkowa 12-letnich »kawalerów«, urządzających sobie formalne schadзки z odpowiadającymi im wiekiem »damami«. Rzecz to może trudna do uwierzenia, ale jednak prawdziwa. No ale to są rzeczy, których się u nas nie widzi, o których się nie mówi..., bo to według jabłonkowskiego kodeksu moralnego zawsze lepsze zajęcie, niż uczęszczanie do Czytelni na... Oczywiście, a nie widzą...

Takie dobrodziejstwa przynieśli nam panowie z wyższą kulturą: zamiast nauki ogłupianie dzieci, zamiast wszczepiania przywiązania i miłości do rodzinnej mowy i zwyczajów — ośmieszanie i poniżanie swojskości w oczach dzieci, zamiast budujących przykładów ze strony nauczycieli — nieraz zgorszenie, zamiast relegijności i czystości obyczajów u dzieci — zepsucie... Aż tyle naraz dobrodziejstw ze strony niemiecko-liberalnych lub renegactwem zatrutych »kulturträgerów«!

A my bądzmy tylko dalej ich najposłusznieszymi, najpokorniejszymi i najuniżeńszymi sługami. Niech z ust katolika-Polaka nie wymknie się słówko krytyki. Niech się katolicy polscy tylko dalej Niemcom-liberałom w pas kłaniają, niech im w dalszym ciągu zanoszą do niemieckich sklepów i do niemieckich kas swój krwawo zapracowany grosz i tem samem niech swoim wrogom dają jak największą nad sobą przewagę, niech rodzice polscy w dalszym ciągu zaniedbują wszczepianie w młodociane serca swych dzieci zamiłowanie do języka ojczystego — jednem słowem, niech wszystkoidzie dawnym trybem, a drugie lub trzecie pokolenie będzie w zupełności janczarem hakaty.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. Cesarz spędził wtorek i środę bardzo dobrze, tak że stan jego zdrowia można nazwać pomyślnym. Otoczenie cesarza stara się sparaliżować ujemne następstwa nie pogody, która od szeregu dni stale panuje we Wiedniu. Kaszel w dzień pojawia się stale i jest suchy, w nocy jednak kaszel mniej męczy cesarza niż podczas nocy poprzednich, co jest dowodem zmniejszania się choroby. Obecnie lekarze zastanawiają się nad tem, czy za 4 tygodnie cesarz będzie mógł udać się na pobyt letni do Ischlu. Spodziewają się ogólnie, że w czerwcu pogoda będzie lepsza, że cesarz bez szkodliwych dla siebie następstw będzie mógł odbyć podróż do Ischlu.

— We wtorek, dnia 19. b. m., rozpoczęło się plenarne posiedzenie delegacji austriackiej w Budapeszcie. Po zagajeniu posiedzenia przedłożył del. Vanek następujący wniosek: Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymuje polecenie zasięgnięcia u mocarstw europejskich informacji, czy te byłyby skłonne zawrzeć z Austro-Węgrami traktat międzynarodowy na następujących zasadach: Austro-Węgry zobowiązują się po wszystkie czasy, że żadnemu z państw nie będą groziły wojnami ani nie wezmą udziału w żadnej wojnie z innymi państwami. Z drugiej strony inne państwa uznają obecne granice monarchii austro-węgierskiej jako nienaruszalne i zobowiązują się na zawsze zrezygnować z wszelkich operacji wojennych w obrębie granic monarchii lub ataków wojennych na monar-

chię. Wniosek przydzielono komisji dla spraw zagranicznych.

Po przejściu do porządku dziennego do dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych, sprawozdawca margr. Bacquehem przedłożył podane już przed kilku dniami referaty, przyczem wyraził zadowolenie, że było możliwem zwołanie delegacji obecnie, przez co uniknięto prowizoryum budżetowego. Zwołanie było także dlatego korzystnem, że delegacja znajduje się w posiadaniu aktów dyplomatycznych w sprawie wydarzeń bałkańskich z lat 1912. i 1913. Referent zastrzega sobie w wywodzie końcowym omówienie poruszonych jeszcze kwestyj.

Del. Ellenbogen (socjalista) oświadcza, że »exposé« hr. Berchtolda charakteryzuje się z specyjalnym brakiem treści i zawiera uderzające twierdzenie, że monarchia utrzymuje najprzyjaźniejsze stosunki z całym światem. Wobec tego należy stwierdzić fakt, że Austria jest znienawidzoną przez wszystkich i nienawidzi ta wzrasta.

ALBANIA. Do Walony przybyła komisja międzynarodowa kontrolująca, która oświadczyła, że rokowania z rządem epirockim doprowadziły do rezultatu. Życzenia narodowe Epirotów będą uwzględnione bez naruszenia całości państwowej Albanii.

W Albanii środkowej wybuchł wśród chłopów albańskich ruch rewolucyjny, wymierzony przeciwko rządowi. Chłopi uzbrojeni ruszyli w kierunku Durazza. Obecnie oblegają miasto Szijak. W Durazzo poczyniono przygotowania, by nie dopuścić do wtargnięcia tych silnych i dobrze uzbrojonych band do miasta. Aby zapewnić bezpieczeństwo osobie ks. Wilhelma albańskiego, mają niebawem wylądować w Durazzo oddziały wojsk międzynarodowych. Jak z tego wszystkiego widać, Albania znajduje się ciągle w stanie rewolucyj.

PRUSY I NIEMCE. Cała prasa niemiecka zajmuje się ogłoszonym przez posła socjalistycznego Liebknechta w gazecie »Vorwärts« dokumentu, według którego zmarły gubernator Metz w Alzacy, generał Lindenau, otrzymał 1000 marek za pośrednictwo w uzyskaniu godności radcy medycynalnego dla pewnej osoby. Wszystkie dzienniki domagają się przeprowadzenia śledztwa celem wykrycia, czy zmarły generał miał współników i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności. Generał Lindenau stale zajmował się handlem rangami i godnościami i czerpał z tego pokaźny zarobek. Dodać wypada, że gen. Lindenau był ulubieńcem ces. Wilhelma.

SERBIA. Jak wiadomo, powstał między Austro-Węgrami a Serbią zatarg w sprawie kolei wschodnich. Jak donoszą ostatnie wiadomości, uchodzi w kołach poinformowanych za rzecz pewną, iż niebawem podjęte zostaną rokowania urzędowe pomiędzy rządami austro-węgierskim i serbskim w sprawie kolei wschodnich. Upaństwowienie kolei wschodnich przez Serbię w zasadzie okazuje się możliwe, jeżeli Serbia zapewni Austro-Węgrom tego rodzaju przywileje ekonomiczne i taryfowe, które wyjdą na korzyść handlu austriackiego.

MEKSYK. Meksykański prezydent Huerta ma ustąpić, jednak stawia za warunek, aby Stany Zjednoczone wyasygnowały Meksykowi 400 milionów dolarów i wydzierżawiły Meksykowi zatokę Magdaleny na lat 99 za milion dolarów rocznie.

Największy fabryczny skład
SUKIEN I PODSZEWEK

Gustaw Pollak
Cieszyn, Saska Kępa 1. 2

poleca najnowsze sezonowe męskie materje na wszelkiego gatunku ubrania, także towary na jakle i suknie podług życzeń w modnych, solidnych, uderzająco pięknych deseniach, w wielkim wyborze i w każdej cenie. Bezwarunkowe spełnienie wszystkich słusznych wymagań, jako też najstarsza i najrzetelniejsza obsługa.

Polecamy

wszystkim CZYTELNIKOM zapisać się jak najrychlej do
BRACTWA WYDAWNICTWA ŚW. JÓZEFA
we LWOWIE, ul. Skarbkwowa 1. 23.

Jest to jedno z największych stowarzyszeń katolickich w naszym kraju, które zatwierdzone przez Papieża Piusa X. i obdarzone licznymi przywilejami cieszy się protektorem wszystkich Najprzewiel. Księży Arcybiskupów i Biskupów naszych dycezyj.

Każdy z członków oprócz dyplomu jako dowodu przynależenia do Bractwa św. Józefa otrzymuje obecnie następujące książki:

III. Część naprawdę wspaniałego dzieła »Życia Pana Naszego Jezusa Chrystusa«, obejmującą drugi i trzeci rok publicznego nauczania Boskiego Mistrza.

»Przyjdź, Jezu, Przyjdź!«, książkę do nabożeństwa, oprawną w płótno, w której uwzględniono szczególnie modlitwy i adoracje dotyczące Najśw. Sakramentu.

»Nasi Bohaterowie«, piękne to dzieło uczy o miłości ojczyzny i o potrzebie obowiązku poświęcenia się dla niej.

»Kalendarz św. Józefa na r. 1914«, dużego formatu, znacznie rozszerzony o kilkudziesięciu ilustracjach.

Wkładka roczna, którą najwygodniej przelać można przekazem pocztowym, niezwykle niska, bo tylko 3 K razem z kosztami przesyłki.

Imię i nazwisko, adres zamieszkania i pocztę jak najwyraźniej podawać należy.

Niechże więc Czytelnicy nasi nie zwlekają, a zaraz do Zarządu się zgłoszą, adresując wyraźnie:

Bractwo Wydawnicze św. Józefa
LWÓW, Skarbkwowa 23.

Wiele tysięcy katolików zapisało się natychmiast do Bractwa św. Józefa, gdyby wiedzieli i widzieli, jak cenne i piękne książki otrzymują wszyscy jego członkowie.

Zwraca się przytem uwagę, że Bractwo św. Józefa jest i Związkiem mszalnym dla wszystkich członków swoich tak żywych jak i zeszyłych z tego świata.

Z Cieszyna i okolicy.

Zgromadzenie ludowe »Związku śląskich katolików« odbędzie się w niedzielę, dnia 24. maja o godz. 2. po południu w gospodzie p. Nowoczka w Zabłociu przy Boguminie.

Zgromadzenie ludowe »Związku śl. katolików« odbędzie się w drugie święto Zielonych Świąt, t. j. w poniedziałek, dnia 1. czerwca, o godzinie 1/2 4. po południu w ogrodzie Czytelni katolickiej, w razie niepogody w sali tejże Czytelni w Jabłonkowie.

Sekretariat robotniczy w Cieszynie Polsk. Zjednoczenia zawod. chrześc. robotników został z dniem 15. maja przeniesiony z drukarni »Dziedziectwa« do domu »Dziedziectwa« w Cieszynie, Stary Targ 4.

Wycieczka do Krakowa. Stowarzyszenia młodzieży katolickiej polskiej na Śląsku, zgromadzone w »Zjednoczeniu Młodzieży«, urządzają w dniach 28. i 29. czerwca 1914. r. wspólną wycieczkę do Krakowa dla zwiedzenia tamtejszych pamiątek narodowych. Wycieczka wyjedzie ze Śląska w sobotę 27. czerwca wieczór, a wróci z powrotem w poniedziałek 29. czerwca wieczorem. Komitet, urządzający wycieczkę, postara się o mieszkanie, wikt i wszystko inne, a w razie dostatecznej liczby zgłoszonych także o zniżkę kolejową. Byłoby pożądanem, aby jak największa liczba młodzieży śląskiej wzięła udział w tej wycieczce. Zgłaszać się można najpóźniej do dnia 1. czerwca w poszczególnych Stowarzyszeniach młodzieży katolickiej, jak również w centralnem Zjednoczeniu polskiej młodzieży katolickiej w Cieszynie, Stary Targ 4 (Dom »Dziedziectwa«). Komitet wycieczki, chcąc umożliwić kilku biednym terminatorom współudział w wycieczce, zwraca się na tej drodze do ludzi zamożniejszych, by zechcieli tym terminatorom umożliwić wyjazd do Krakowa przez ofiarowanie jakiegokolwiek datku.

Egzamina kwalifikacyjne na nauczycielki ręcznych robót kobiecych w pospolitych szkołach ludowych i wydziałowych rozpoczną się przed komisją przy publicznem seminaryum nauczycielskiem w Cieszynie dla kandydatek z językiem wykładowym niemieckim dnia 17. czerwca, dla kandydatek z językiem wykładowym polskim zaś dnia 24. czerwca 1914. Odośne podania należy wnieść do dyrekcyi c. k. seminaryum nauczycielskiego w Cieszynie przy załączeniu metryki chrztu, ostatniego świadectwa szkolnego, świadectwa nieskazitelności obyczajów i świadectwa fizycznego uzdolnienia najdalej do 6. czerwca b. r. Kandydatki mają przy zgłoszeniu się do egzaminu uścić takse w kwocie 10 K.

Opieka nad ubogimi w Cieszynie. W roku 1913. otrzymało w Cieszynie 530 ubogich stałe

miesięczne zasiłki w ogólnej kwocie rocznej 71.510 K 84 h. Na zaopatrzenie sierot wydano 8119 K, a na dom przytułku dla starców, obywateli Cieszyna, 16.062 K 19 h, tak, iż w całości wydało miasto w r. 1913. na opiekę nad ubogimi 95.692 K 21 h, nie licząc w to okolicznościowych zasiłków, jak również i utrzymania domu sierocego i domu przytułku dla starców.

Preliminarz budżetowy niektórych śląskich gmin w r. 1914. Bielsko wykazuje w zwyczajnych wydatkach 2.021.517 K, w dochodach 1.388.441 K; w nadzwyczaj. wydatkach 53.068 K, w dochodach 8000 K; deficyt wynosi więc 678.144 K. Długu ma Bielsko 7.832.237 K. — W Karwinie ma preliminarz: we wydatkach 371.258 K 34 h, w dochodach zaś 94.961 K 22 h; deficyt wynosi więc 276.297 K 12 h i ma zostać pokryty 90% dodatkiem gminnym do podatków.

Produkcja węgla w r. 1912. i 1913. w rewirze karwińsko-ostrowskim. Ministerstwo robót publicznych ogłosiło niedawno statystykę co do produkcji węgla w monarchii w r. 1912. i w r. 1913., z czego wyjmujemy cyfry dotyczące się rewiru śląskiego. Cyfry z roku 1913. są na razie podane jako prowizoryczne. Węgla kamiennego (w centnarach metr.) wydobyto w r. 1913. 93.883.621 (r. 1912.: 87.723.567), wyprodukowano brykietów 524.251 (1912: 284.946), koksu 25.045.129 (1912: 22.253.356).

Kobieta, która 45 lat chodziła w męskim ubraniu. Niedawno przyprowadzono do szpitala w Mor. Ostrawie 59-letniego robotnika Jerzego P., rodem z Wędryni, a przynależnego do Kisielowa. P. był zajęty w ostatnim czasie jako robotnik w Witkowicach. Jakież było jednak zdumienie lekarzy, kiedy przy oględzinach w szpitalu okazało się, że Jerzy P. nie jest mężczyzną, lecz kobietą. Zawiadomiono o tym niezwykłym wypadku komisariat policyjny. Śledztwo w tej sprawie dało następujący wynik: Aż do 14. roku był Jerzy P., właściwie Marya P., wychowywany jako dziewczyna. Gdy miała lat 14, zmarł jej brat. Wtedy to wpadła jej myśl, którą też zaraz uskuteczniła. Ubrała się w bratowe ubranie, obstrzygła sobie włosy, zebrała jego książkę robotniczą i poszła w świat. W tem przebraniu wyglądała i poczyniała sobie tak po męsku, iż nikt nie domyślał się w niej kobiety. Była 2 razy karana za szybką jazdę powozem, a sąd ani się nie domyślał, że niema do czynienia z zuchwałym parobkiem, lecz tylko z kobietą. P. ma obecnie 59 lat, uchodziła więc za mężczyznę całych 45 lat!

Początek czeskiego koźdoniostwa we Frydeckiem. »Ostravsky Dennik« doniósł niedawno, że w Siedliszczach przy Frydku założono kasyno rolnicze z ramienia »Land- und Forstwirtschaftliche Gesellschaft«. Zapisali się 26 członków. Referował inż. Sikora w narzeczu śląskim. Statuty rozdawano niemiecko-polskie. Gdy się niektórzy domagali czeskich, przyrzeczono im, że dostaną niemiecko-czeskie. Całą tę hecę koźdoniowską wywołał tam renegat Wallitzek, który przy ostatnim spisie ludności jeden jedyny podał się za Niemca. On też gorliwie kolportuje »Ślązaka« wśród swych zwolenników. Koźdoniowcy gotowi jeszcze »spolonizować« Frydeckie przez swego »Ślązaka«, jeżeli uda się im go tam rozszerzyć. Polskie stronnictwa narodowe będą miały już teren gotowy. Spodziewać się jednak należy, że Czesi we Frydeckiem pokażą »ślązakowcom«, gdzie leży kępka międzyświecka.

»Ślązakowi« na wytrzeźwienie. »Ślązak« umieszcza na wzór »Gwiazdki Cieszyńskiej« (Jura i Jónek) rozmowy po naszymu, w których chce się popisywać znajomością wyzwick i przezwisk karczemnych; nieraz przybiera i ton groźby i denuncjacji, jak ostatnio, pisząc o jakimś pijanym i hałasującym nauczycielu, wychowaniku seminaryum na Bobrku. Że się człowiek tak dalece zapomina w pijaństwie, iż traci przytomność, tego nikt nie będzie chwalił, to warto napiętnować, jak zrobił »Ślązak«. Ale pytamy, dlaczego »Ślązak«, »stróż dobrych obyczajów śląskich«, nie wspominał nic, kiedy to bursze — spici jak bele, wyprawiali po mieście przez całą noc hałasy; tak, iż ludzie nawet spać nie mogli; czyż może dlatego, że z nimi byli niektórzy pankowie z ratusza, w »czapeczkach« na głowie? Grozisz »Ślązaku«, że będziesz opisywał sprawki wychowanków seminaryum bobreckiego? — i my wiemy bardzo dużo sprawek twoich pupilów z niemieckiego seminaryum, o czym w Cieszynie dużo gadano, a nie podano do gazet ze względu na zakład. Słyszałeś może coś

o »Saufbundzie« i praktykach w nim uprawianych?! — Nie kładź palca w ogień, bo się poparzysz! —

Czy nie podle oszczerstwo? »Ślązak« jest »postępową«, »nowomodną« i »wolnomyślną« gazetą; udowadniał to już kilkakrotnie swoimi artykułami i udowodnił dosadnie w jednym numerze z 24. kwietnia, nazywając partyę chrześcijańsko-społeczną we Wiedniu »naganiaczami« i zarzucając jej korupcję, której jej członkowie mieli się dopuścić, biorąc łapówkę 400.000 koron za zwalczanie towarzystwa »Canad. Pac.« Jako na źródła powołuje się »Ślązak« naturalnie na hakatystyczne, żydowsko-masońskie i socjalistyczne gazety, jak »Alldeutsches Tagblatt« i »Arbeiterzeitung«; postępuje więc według dewizy: swój do swego. »Arb.-Ztg.«, przyparta do muru przez partyę chrześc.-socjalną we Wiedniu, cofnęła już milcząco przynajmniej swe oszczerstwo; czy »Ślązak« postąpi tak samo, wątpimy, bo to nie w modzie »postępowej«, »nowomodnej« i »wolnomyślniej« gazety, organu usłimnionych renegatów.

»Nas chcieliby ratować, a samych siebie uratować nie mogą«, tak pisze »Ślązak«, wskazując na to, że przeważna część posiadłości ziemskiej w Galicyi przechodzi w ręce żydowskie już to na własność, już też jako dzierżawa. Czy to nie obłuda z jego strony? Dlaczego »Ślązak«, ten »obrońca ludu naszego i jego interesów«, nie ratuje włościan przed wywłaszczeniem żydów, n. p. Brenne? Czy może nie dlatego, że żydzi są filarami i podporą »pracy ślązakowskiej« na wsi?

Wylosowanie sędziów przysięgłych. Na drugą tegoroczną kadencję sądów przysięgłych wylosowano następujących głównych sędziów przysięgłych: Stankusza Emanuela, właściciela domu we Frysztacie; Pawlickiego Karola, rzeźnika w Frydku; Wojnara Pawła, urzędnika hutniczego w Leskowcu; Babisza Emanuela, właściciela domu w Niem. Lutyni; Hupperta Zygmunta, kupca w M. Kończykach koło (Frydku); dra Mayera Alberta, adwokata we Frysztacie; Rosenfelda Wilhelma, arcyks. leśniczego w Istebnej; Hoffmanna Rudolfa, inżyniera w Pol. Ostrawie. Handla Jana, właściciela drukarni w Bielsku; Rieba Jana, inżyniera w Karwinie; Szewczyka Józefa, właściciela realności w Skrzeczoniu; Malchera Ludwika, arcyks. maszynistę w Nawsiu; Ullricha Rudolfa, przedsiębiorcę bud. w Końskiej; Gonschera Jerzego, pachciarza w Czechowicach; Lukasa Pawła, właściciela gruntu w Wapienicy; Malchera Jerzego, właściciela gruntu w Bielsku; Siostronka Jana, właściciela gruntu w Kostkowicach; Zadrę Józefa, kierownika szybu w Suchej Górnej; Halamę Piotra, nadsztygara w Karwinie; Jirzika Franciszka, nadsztygara w Karwinie; Brauna Henryka, fabrykanta w Bielsku; Kallera Roberta, kołodzieja we Frydku; Gumińskiego Ferdynanda, starsz. oficjała w Bielsku; Oesterreichera Alfreda, chemika w Frydku; Jakubca Karola, kupca w Skoczowie; Stefanka Augustyna, nadsztygara w Średniej Suchej; Budzikiewicza Franciszka, maszynistę w Bielsku; Dra Hilperna Ludwika, właściciela fabryki w Skoczowie; Hoinkesa Erycha, urzędn. prywatnego w Bielsku; Klischa Karola, rzeźnika we Frydku; Schramka Maksymiliana, gospodzkiego w Skoczowie; Dra Sowyego Leopolda, adwokata w Bielsku; Aresina Ludwika, kupca we Frydku; Piistera Oskara, właściciela składu żelaza w Bielsku; Dostala Antoniego, kupca w Gruszowie; Klusaka Bogumiła, budowniczego w Bielsku. Na zastępców wylosowano: Gembale Józefa, właściciela domu; Bullika Maksymiliana, wł. domu; Struhala Gotfryda, własc. hotelu; Hessa Adolfa, malarza; Bialka Jana, własc. kamienicy i piernikarza; Goralika Franc., majstra stolarskiego; Kramarczyka Pawła, ogrodnika; Walicę Jana, własc. domu; Boruckiego Józefa, prowadzącego budowy — wszystkich z Cieszyna.

Zgon. We wtorek, dnia 19. b. m. zmarł o godz. 5. rano w Boguminie-mieście s. p. inspektor okręgowy Paweł Koźdoń po krótkich cierpieniach w 58. roku życia. Pogrzeb odbędzie się we czwartek o godz. 5. po południu w Boguminie-mieście.

Na »Internat im. błog. Melchiora Grodzieckiego« złożyli: N. N. w Bobrku 2 K; p. Franciszek Żertka, piekarz w Bobrku 5 K; składka na

weselu p. Józefa Nawratila z p. Maryą Bączek w Pogorzu 13 K; p. Jan Grelowski w Pruchnej 1 K; p. Józef Gawłowski w Pruchnej 1 K; p. Karol Kübel, naucz. kier. w Koniakowie przy Jabłonkowie jako karne za oszczerstwo od p. Pawła Kawuloka z Koniakowa nr. 185 wskutek zasądzenia przez sąd w Jabłonkowie 10 K; p. Fr. Kunz, stróż w domu »Dziedziectwa« w Cieszynie 2 K; N. N. w Dolnych Będowicach 3 K; ks. Jan Budny, proboszcz w Międzyrzeczu 10 K; p. Herman Gutherz, dyrektor cukrowni w Selyp 15 K. Szlachetnym ofiarodawcom dziękuje serdecznie »Bóg zapłać!«, prosząc o dalsze łaskawe datki, **W d z i a ł »O p i e k i«**.

Na »Macierz szkolną« złożyli: pp. Jerzy i Helena Macurowie, Skoczów, zamiast wysyłania podziękowań za otrzymane życzenia z okazji ich wesela K 15.—; Józef Wilczyński, majster szewski, Ostrawa Polska, zamiast wieńca na trumnę s. p. żony K 10.—; B. Rogoziński, Praga K 10.— deklar.; Józef Joniec, kier. szkoły, Rzeka, na listę składk. K 21.30; N. N. z okazji imienin prof. Józefa Króla w m. K 6.—; Józef Czarnecki, Goszyce, przebrany zakład K 1.60; Jan Kubaczka, jako członek »Znicza« K 11.88 na listę składkową; R. Kawalec, słuchacz akad. handl., Kraków, na listę składk. K 7.—; Paweł Chmiel, górnik, M. Ostrawa 2 K; Błażej i Salomea Białczykowie, Ostrawa Polska, zamiast wieńca na trumnę s. p. Albiny Wilczyńskiej, żony majstra szewskiego Józefa 8 K; Paweł Martyniek, Milików, nieprzyjęte wynagrodzenie za drzewo 6 K; Jakób Urbańczyk, em. górnik, Rychwałd (dar 3. Maja) 3 K; A. Kuczek, kier. szk., Markłowice, zam. wstępne na przedstawienie tamt. Koła M. S. 2 K; IV. klasa szkoły polskiej w Cieszynie, z okazji imienin p. J. Pszczółki, nauczyciela 3 K; prof. A. Hławiczka, Cieszyn, 12 K; z okazji kłamiwej korespondencji w »Ślązaku« na grono nauczycielskie w Suchej Górnej składa grono 10 K.

—Na Dar 3. Maja złożyli pp.: radca sądu kraj. Karol F. Radocki, Cieszyn 3 K; nadradca Emil Kromkay, Cieszyn 1 K; dr. Al. Knapczyk, Bogumin 2 K; J. Buzkowa, żona lekarza, Dąbrowa 5 K; ks. Jan Kunz, Bronów 2 K; Jerzy Krzemień, Gnojnik 2 K; dyr. K. Piątkowski, Orłowa 3 K; Karol Zientek, naucz., Olbrachcice 3 K; Józef Mucha 3 K; Młodzież zakł. nauk. dra J. Niemca, Lwów 10 K; ks. Tomasz Gwóźdź, Łomna G. 2 K; nadinż. J. Sykała, Łazy 10 K; J. Jeżyszek, rolnik, Cierlicko G. K 4.20; Jan Matuszek, Rudnik 3 K; dyr. A. Panek, Leżajsk 1 K; Wład. Sykałowa, Łazy 10 K; dr. Józef Zaleski, Cieszyn 10 K; dyr. W. Schmidt, Cieszyn 55 K; A. P. 5 K; Jan Mrozek, kol., Bogumin 2 K; dr. Józef Duda, kand. not., Bielsko 2 K; Karol Klimoszek, Łazy K 2.50; Franc. Wawrzeczko, kier. szk., Bielowicko 10 K; Józef Niedoba, piekarz, Nawie 8 K; Wł. R. 1 K; Jan Szusick, naucz., Łazy 6 K; Karol Siwek, naucz., Gruszów K 3.20.

Z Bogumina-dworca. (Ruch wychodzący.) Według statystycznych wykazów wyemigrowało przez Bogumin w miesiącu styczniu 4100 osób, z czego 3570 było z Węgier. Wróciło z za morza 3680 osób, z czego 2890 pojechało w kierunku na Węgry. — W r. 1913. wyemigrowało ogółem przez Bogumin okrągło 44.000 osób, z tego z okolic Węgier przybyło 34.200 osób. Wróciło przez Bogumin 43.600 emigrantów, z czego 33.500 jechało w kierunku na Węgry. W porównaniu z r. 1912. wyemigrowało w r. 1913. okrągło 9000 osób mniej, lecz także o 21.000 mniej powróciło. Robotników sezonowych do Niemiec naliczono w r. 1913. na stacyi w Boguminie okrągło 13.700, w Dziedzicach zaś 4600, razem więc 18.300.

Z Dąbrowej. Dnia 9. maja b. r. odbył się w »Ognisku« zapowiadany wykład p. dra Olszaka o gruźlicy. Wykład ten był nadzwyczaj sumiennie opracowany, pouczający, trafny i jasny, łącząc w sobie bogate doświadczenie lekarskie p. prelegenta z gruntowną znajomością odnoszącej literatury. Prelegent przedstawił nam najprzód istotę tej strasznej choroby społecznej, gnębiącej od dawnych już wieków całą ludzkość, następnie omówił jej tło zakaźne za pośrednictwem prątków Kocha, wskazał dalej drogi i szlaki, któremi wróg ten często niespodzianie i zdradziecko napada nasz ustrój, który nareszcie nie mając dostatecznej siły i odporności w nierównej walce ulega i ginie. Wobec tego niezmordowanego wroga ludzkości, siejącego naokoło siebie spustoszenie i śmierć, znalazła wkońcu nauka sposoby i środki ochronne, zabezpieczające niwy naszego zdrowia i życia przed ogólnym zalewem. Za późno gasić pożar, gdy już dom cały w płomieniach, w zarodku należy go tłumić i nie dopuszczać do niszczącego wybuchu. Tak samo powinno się też i gruźlicę w zaczątku okiełzać i nie czekać, aż rozpasany żywioł owładnie i pochłonie nas. Nowoczesna wiedza lekarska szuka ratunku dla cierpiącej ludzkości nie tak bardzo w przeróżnych i licznych środkach aptecznych, jak przede wszystkim podkreśla ważność życia higienicznego, zdążającego celowo do pokrzepienia i spotęgowania naszych sił żywotnych, wobec czego traci wróg punkt zaczepny i możliwość gnębienia nas. Dla zagrożonych zaś chorych wznosi ona zdala od wiru i mrowiska ludzkiego — w uroczej świątyni

przyrody liczne sanatoria, gdzie chorzy, kąpiąc się w promieniach ożywczego słońca i powietrza, odzyskują powoli przy zastosowaniu pożywej i obfitej strawy i należytego spokoju nadzarpane swe zdrowie. Tą drogą krocząc, pokona nareszcie ludzkość jednego ze swych najgroźniejszych wrogów, t. j. gruźlicę, albo odbierze jej co najmniej jej bodziec, jej ostrze. Szanowny prelegent urozmaicił swój wykład licznymi obrazami świetlnymi, co się znacznie przyczyniło do zrozumienia rzeczy. Liczne i wdzięczne audytoryum dziękowało mowcy rzesistymi oklaskami. Na tej drodze składa niniejszem i Wydział »Ogniska« p. Dr. Olszakowi najserdeczniejsze dzięki za wygłoszenie nam tak doskonałego wykładu i wyraża życzenie, by referat ten został wydany drukiem celem zapoznania się z jego treścią wśród najszerszych warstw naszego ludu.

Z Istebnej. W niedzielę, dnia 10. b. m., odegrało miejscowe Kółko amatorskie znaną sztukę Korzeniowskiego »Karpaccy górale«. Główne role powierzono wytrawnym siłom, które występowały na scenie z zapałem, z widoczną wprawą i zamiłowaniem aktorskiem; do scen zbiorowych powołano młodzieńców wiejskich, którzy wywiązali się z swego zadania wcale poprawnie. Śliczne dekoracje na scenie były dziełem pędzla miejscowego artysty-malarza p. J. Wałacha. Ze się wieczorek pod każdym względem udał, mamy do zawdzięczenia naszemu niestrudzonemu, bezinteresownemu i z zapałem pracującemu Przew. ks. wikaremu K. Janoszkowi i licznie przybyłej publiczności. Cieszyć się należy, iż nasi górale tak tłumnie spieszą zamiast dusić się w dymie i kurzu w gospodach i zatrwać się przemierzając gorzała, na takie piękne i pouczające przedstawienia. Na tem miejscu skłamy założycielowi Kółka amatorskiego, a obecnie jego niestrudzonemu kierownikowi serdeczne »Bóg zapłać!« Składam również najserdeczniejsze dzięki wszystkim amatorom i amatorkom, przedewszystkiem pozamiejscowym, którzy, nie zrażając się odległością i niepogodą, przybywali na próby i odegrali tak pięknie sztukę; dziękujemy przybyłym tak licznie uczestnikom i spodziewamy się w przyszłości jeszcze liczniejszego udziału. — F. U.

Z Jabłonkowa. (Nasze mośki przy pracy.) Rozwój spółki ludowej, samoobrona ludu przed dotychczasowym wyzyskiem wprawia naszych starozakonnych w straszną wściekłość. Lud już mądrzej, nie daje się jak dotychczas oszukiwać, mośki zaczynają ściągać swe ziemie i paski. Chwytają się różnych środków, by tylko ludzi odstraszyć od spółki i utrzymać dalej w niewolnictwie u siebie. Jeden obcina pejsy i goli zarost. Ale i to nie ciągnie, więc rozgłasza, że mu przyszło pismo z Opawy, że kto mu jest winien a kupuje w spółce, tego może bez wszystkiego dać »fantować«. Myśli, że u nas ludzie jeszcze tacy głupi jak dawniej i uwierzą w jego bajki i będą spółkę omijać. Widać z tego, że mośkom dopieka, kiedy bronią się na takie sposoby. To znak, że liczą się ze spółką i że się jej boją. Dawniej wyśmiewali się z niej, dziś zwołują zgromadzenia wszystkich kupców na narady, zapraszają na nie wszystkich, tylko nie spółkę. Musi już im być ciepło! Świeżo nawet podnucili do zaskarżenia spółki w starostwie. Ale to nie pomoże nic, owszem wzmocni do dalszej obrony, bo lud widzi, że spółka z ludem i dla ludu, żeby mu ulżyć w biedzie.

Z Karwiny. Śledzimy rozwój naszych szkół ludowych i ze smutkiem patrzymy, jak działa szkolna (z wyjątkiem niektórych szkół) po ukończeniu 5- lub 6-klasowej szkoły nie umie dobrze czytać ani poprawnie pisać, czego każda dobrze, nawet niżej zorganizowana szkoła musi nauczyć. Gdy się tak wieczorem dziecko przestłuchuje, ma się wrażenie, jak gdyby się miało ucznia drugiej klasy przed sobą, a to dziecko mające wyjść z 5. lub 6. klasy. Piszcie kiepsko, robi dużo błędów przy czytaniu, jaką się, najczęściej nie rozumie treści, bo to po niemiecku, a tego sobie nie umie przetłumaczyć, czyta niewyraźnie i nie wie, co czyta. Doprawdy dawniej z 2. klasy wychodzili uczniowie bieglejsi w czytaniu i pisanu, i wynosili pewniejsze wiadomości z języka niemieckiego, niż dzisiaj z 6. klasy naszych szkół utrakwistycznych. Dodać trzeba, iż poziom moralny dzieci niektórych tych szkół jest bardzo obniżony. Spogląda się to w domu, gdy dziecko znacznie chodzić do szkoły, a jeszcze więcej, gdy

się spotyka z dziatwą, idącą ze szkoły. Krzyki, hałasowanie, zaczepki starszych osób, oto owoce utrakwistycznego wychowania w utrakwistycznej szkole. I nic dziwnego, gdyż spora część wychowawców zamiast dbać o dobre wychowanie powierzanej im dziatwy, zbiera się nocami, czy to w celach politycznych, czy zabawowych, zakłada różne ferajny, w których przepędza nieraz całe noce. Nierzadko spotykamy późną nocą a nieraz nad ranem wracających do domu; jaką może być nauka w szkole po nieprzespanej nocy, przepędzonej w karczmie, nie trudno odgadnąć. Ze się takie zachowanie »pedagogów« utrakwistycznych nie przyczynia do podniesienia poziomu moralnego naszej dziatwy, lecz działa deprawująco, widać po skutkach; może władze szkolne zechcą bliżej zbadać te stosunki.

Z Łazów (przy Skoczowie). Z inicjatywy c. k. Rządu krajowego przybył tu po drugi raz w dniu 11. maja b. r. delegat tegoż Rządu w towarzystwie konsumenta Towarzystwa rolniczego p. Jasia w zamiarze nakłonienia tutejszych gospodarzy do przeprowadzenia komasacji gruntów. Pierwsza pertraktacja w tej sprawie spelżała na niczem, gdyż wielu interesowanych na dotyczące zgromadzenie wcale się nie pokazało. W mocnym przekonaniu, że zamierzona akcja w naszej gminie z powodu dziwnego składu gruntów, pagórkowatego terenu, różnorodności gleby, położenia, bonifikacji i t. d. jest wprost niemożliwą do przeprowadzenia tak, by nikt nie został skrzywdzony, a wszyscy zadowoleni. Szczególnie nieprzychylnie stanowisko wobec tej sprawy zajęły niektóre gospodynie. Lecz już przy drugiej pertraktacji udało się obu panom przedstawieniem sprawy złamać przesąd i opór u wszystkich liczących tym razem zgromadzonych gospodarzy. Szczególnie gorącym i nader wymownym rzecznikiem tej sprawy okazał się p. konsulent Jaś. Gładką swą i nader przekonującą wymową doprowadził do tego, że w zasadzie zgodzono się na dążenie do przeprowadzenia komasacji i wystosowaną na miejscu petycję do Rządu krajowego o bezpłatne wykonanie dotyczącego projektu podpisali wszyscy obecni, a była ich przeważająca większość. Przy tej sposobności rzucił p. konsulent Jaś sporą wiązaną cennych uwag z dziedziny postępowej gospodarki i to tak zręcznie i przekonująco, że go słuchano ze szczerem zajęciem. Tego samego dnia założyliśmy też również z inicjatywy konsumenta p. Jasia własne Kółko rolnicze, gdyż dotychczas należeliśmy do Kółka rolniczego w Bielowicku. Byłoby też do życzenia, by natychmiast wybrany wydział Kółka zajął się gorąco i energicznie tą sprawą, gdyż wiele, bardzo wiele byłoby do zrobienia, by i nasza gmina stanęła wreszcie na drodze postępowej gospodarki, co głównie przez wzajemne łączenie i pouczanie się osiągniętem być może. Obu dążeniom życzymy: »Szczęść Boże!« — A. P.

Z Opawy. (Promocya.) We wtorek, d. 19. b. m., odbyła się w wielkiej sali uniwersytetu w Wiedniu promocya praktykanta koncepcyjnego c. k. Rządu krajowego w Opawie p. Alfreda Patryna na doktora praw.

Z Polskiej Ostrawy. Dnia 29. kwietnia b. r. ukonstytuował się nowy Zarząd Koła T. S. L. w Polskiej Ostrawie następująco: Józef Wilczyński, majster szewski, prezes; Błażej Białczyk, majster krawiecki, zastępca; August Okaj, kier. szkoły, sekretarz; Stanisław Rusiński, wolny, zastępca; N. Trojak, górnik, skarbnik; Jan Michalak, majster szewski, zastępca; Władysław Jeziorski, nauczyciel, Franciszek Bernaś, sługa gminny, Piotr Łach, górnik, Jan Mucha elektrotechnik — członkowie Zarządu. Do komisji rewizyjnej wybrani zostali: Bolesław Włodek, kierownik szkoły; Antoni Pudełko, majster krawiecki; bibliotekarzem Władysław Michalak, czeladnik szewski; zastępcą Józef Jakielek, czeladnik krawiecki; gospodarzem Józef Matejko, czeladnik krawiecki. Nadto kooptował Zarząd 2 członków do Zarządu: Jana Motykiewicza, koksarza i Józefa Wojtowicza, górnika. Z dokonanych wyżej wyborów Zarządu Koła można nabrać przekonania, że Towarzystwo jak najpomyślniej rozwijać się będzie, gdyż reprezentowane są tu wszelkie stany, zamieszkujące zagłębie ostrawskie. Nowy Zarząd zebrał się razno do pracy i w pierwszym rządzie urządził 3. maja uroczystość ku uczczeniu wiekopomnej »Konstytucji 3. maja«. Dnia 10. maja urządził Zarząd w »Starej Strzelnicy« pierwszy w tym roku w Polskiej Ostrawie festyn z nadzwyczaj

urozmaiconym programem, jak: tombola, koło szczęścia, strzelnica, wyścigi konne, pyszny bufet, wkońcu doborowa muzyka »Sokoła« z Karwiny. W dalszym ciągu projektowaną jest w najbliższej przyszłości »Majówka dla dzieci szkolnych z Głodniowa«, o czym później doniesiemy.

Z Pietwałdu. (Śmierć w kopalni.) Kopacz Jan Szklarz, zajęty przy szybie »Albrechta«, został dnia 15. b. m. przywalony kamieniami i zmarł na miejscu.

Ze Zarzecza. Nareszcie sprawa budowy szkoły sześcioklasowej została definitywnie załatwiona. Z dniem 30. kwietnia upłynął termin wnoszenia ofert. W tydzień później nastąpiło otwarcie ofert i oddanie budowy. Postanowiono oddać wykonanie budowy najniższej oferującemu. Najniższą ofertę podał p. Tomiczek, budowniczy z Bobrku; jemu też oddano budowę szkoły.

Z Zebrzydowic. (Spóźnione.) Dnia 3. maja odbyła się u nas uroczystość ku uczczeniu konstytucji 3. maja. Po uroczystości kościelnej, podczas której grono nauczycieli miejscowych i mało-kończyckich sprawiło nam miłą niespodziankę przez śpiew czterogłosowy, wygłosił na placu szkolnym p. nauczyciel Wilczek z Dąbrowy rzeczowy referat. Odśpiewaniem pieśni narodowych zakończyła się podniosła uroczystość, w której oprócz miejscowej straży ogniowej i Koła »Macierzy« i innych wzięło udział także i stowarzyszenie młodzieży z M. Kończyca.

Gospodarstwo i przemysł.

Żywnienie w stajni a na pastwisku. Najnowsze w tym względzie doświadczenia dowodzą, że trwałe, intensywnie utrzymywane pastwiska dają o wiele większe dochody, aniżeli łąki, gdyż bydlę o wiele lepiej wyzyskuje paszę na pastwiskach, aniżeli przy stabulacji. Pominawszy już wszelkie względy higienicznej natury, przemawiają za pastwiskami trwałe względy ekonomiczne, które przedewszystkiem w obecnych czasach wpływają na kierunek i sposób gospodarowania. W celu wyjaśnienia powyższego pytania przeprowadzono następujące doświadczenia. Krowy mleczne żywiono kolejno przez 14 dni na pastwisku, a następnych 14 dni w stajni, dając jako paszę najpożywniejsze zielone pastewne rośliny. Prawie w każdym wypadku mleczność krów w czasie stabulacji obniżała się, wzrastała zaś na pastwisku. Zaznaczyć zaś należy, że twierdzenie to tyczy się jedynie bydła mlecznego i zarodowego, a nigdy opasowego. W hodowli bydła mlecznego przemawia za żywieniem na pastwisku także i ten wzgląd, że oszczędza się w ten sposób wiele rąk roboczych nie tylko dla prac na roli, ale także przy pielęgnacji bydła, co szczególnie w obecnych czasach przy braku rąk do pracy i zwiększających się ciągle kosztach produkcji jest bardzo ważną kwestją. W intensywnych hodowlanych gospodarstwach, przy stażennym żywieniu wysokość robocizny wynosi na 1 morg 36 do 40 K, podczas gdy przy pastwiskowym żywieniu zmniejsza się na 4 do 5 K na 1 morg. Równocześnie należy uwzględnić w drugim wypadku wielką oszczędność paszy, której wiele odpada w czasie zbioru i przechowania, lepsze jej wyzyskanie w ciągu lata, jak też wyższe dochody, płynące ze zwiększonej mleczności. Bydło, przebywające całe lato na pastwisku, zużywa także o wiele mniej paszy w zimie, gdyż lepiej potrafi ją wykorzystać. Hodowla też zarodowa zapewnia o wiele lepsze wyniki przy pastwiskowym, aniżeli stażennym żywieniu, gdyż w ten sposób umożliwia się młodzi naturalny tryb życia a tem samem zdrowie i odporność na wszelkie wpływy zewnętrzne. W końcu nadmienię jeszcze, że trwałe pastwiska zmniejszają ryzyko gospodarza do minimum, gdyż po pierwsze: nie ma obawy klęsk elementarnych, nie zniszczą plonów ani grad, przymroźki ani też zwierzęce lub roślinne szkodniki — a po drugie: znajdzie zawsze i wszędzie codzienny zbyt na produkta hodowlane.

»Tyg. roln.«

Co wpływa na wagę jaj kurzych? Ze względu na ciężar jaj kurzych poczyniono ciekawe spostrzeżenia w tych krajach, gdzie stowarzyszenia handlujące jajami zakupują je na wagę. Spostrzeżenia te wykazały, że w wprowadzeniem zakupna jaj na wagę podniosła się hodowla drobiu. A jest to także ważne, że trudno zrozumieć, dlaczego jeszcze u nas zakupno i sprze-

daż jaj odbywa się na sztuki, chociaż każdy od razu przyznać musi, że jest to jedyny, słuszny i sprawiedliwy sposób. Szczególnie dla wielkich handli, gdzie w przeciągu jednego roku miliony jaj skupywanych bywa, system ten jest jedynie możliwy zwłaszcza, gdy się pomyśli, jak trudną jest rzeczą większą ilość jaj policzyć, a jak łatwą i prostą takowe zważyć. Zresztą i inny był jeszcze powód zmiany, a mianowicie ten, że handlarze, którzy jaja na sztuki skupywali, otrzymywali zawsze mniejsze, jasną bowiem jest rzeczą, że producenci większe i największe dla swego użytku zachowywali, podczas gdy przy handlu na wagę właśnie największe oddają, a dla siebie najmniejsze zachowują. Ta samoobrona handlarzy zmusiła hodowców do oświeżania krwi drobiu za pośrednictwem rasowych kogutów włoskich, minorek itp. i uzyskano tym sposobem dobre kury nośne, których jaja są większe, niż to było wtedy, gdy się w tym kierunku nic nie robiło, albo bardzo mało. Najcięższe jaja składają kury, pochodzące z krzyżowania kur swojskich z kogutami ras południowych. Lecz nie tylko dobór rozplodników, lecz także pokarm wpływa bardzo na wielkość jaj, bo to nie wszystko jedno, czy kury dostają ziarno liche, bezwartościowe, czy też dobre, pełne. Ziarno, które wyrosło na dobrej ciężkiej glebie, przyczynia się do niesienia większych jaj, niż ziarno z roli chudej i ubogiej. Dalej wchodzi w rachubę także to, że lepsza ziemia zawiera więcej owadów i robactwa, niż grunt piaszczysty, a wreszcie i to wiele znaczy, czy kury mogą wybiegać się swobodnie na pastwisku z soczystą trawą, na którym znachodzi się dużo robactwa, czy też tego wszystkiego nie mają, bo powyższe warunki przyczyniają się wielce do zdrowia drobiu. Z dobrym bytem zaś łączy się ściśle produktywność pod względem niesienia się i wielkości składanych jaj, które będą wielkie, jeśli powyższym warunkom uczyni się zadość, a będą tem większe, jeżeli będą pochodzić z rasy znanej z tego względu. Według doświadczeń długoletnich muszą wszystkie powyższe momenty być uwzględnione, jeżeli chcemy dojść, dla czego w poszczególnych okolicach są jaja tak różne. Nie tylko rasa wpływa na ich wielkość, ale składa się na to cały szereg okoliczności, które uważny i troskliwy hodowca uwzględnić musi, chcąc osiągnąć pożądane rezultaty.

»Gospodarz.«

Rozmaitości.

Wielka defraudacja na pocście w Krakowie. W niedzielę, dnia 17. b. m. po południu defraudował na głównej pocście w Krakowie 39-letni oficyał pocztowy Józef Wilczek, rodem z Komorowic koło Białej, kwotę 192.620 K. Wilczek zatrudniony był w niedzielę po południu w dziale listów pieniężnych i skorzystał ze sposobności, aby dokonać kradzieży na większą kwotę, gdyż w niedzielę zazwyczaj nadchodzi znaczniejsza przesyłka listów pieniężnych. Wilczek wyszedł z biura w niedzielę o godz. 1½9. wieczorem, od tej pory znikł zaś bez śladu. Natychmiast rozesłano za defraudantem listy gończe, ale dotąd bez rezultatu. Wilczek prawdopodobnie uciekł za granicę, może na terytorium rosyjskie. Dyrekcja poczt wyznaczyła nagrodę 2000 K za odszukanie pieniędzy i defraudanta. Wilczek zażywał wśród kolegów nie najlepszej sławy, był urzędnikiem o słabych zdolnościach i już jako pocztmistrz w Limanowej i Stróżach popadał często w kolizję z władzami. Z ramienia dyrekcji poczt we Lwowie przybył do Krakowa starszy komisarz pocztowy Salitermann. Oszustwa asenterunkowe. We Lwowie areztowano spółkę żydowską, trudniącą się uwal-

L. Königstein

CIESZYN.

Największy dom towarowy.
KAMGARNY na suknie i GALONKI
sprzedają po cenach fabrycznych tylko
krótki czas.

Delikatne fartuchy i chustki jedwabne
w różnych gatunkach po bardzo tanich
cenach.

nianiem od wojska. Pobierali za to wysokie opłaty. »Działali« nie tylko we Lwowie, lecz także w Krakowie i Stanisławowie. Śledztwo obejmuje także osoby wojskowe, zwłaszcza kilku lekarzy-żydów.

Prawdziwym przyjacielem kobiet, który we wszystkich fazach życia, tak u młodych jak starych, ubogich i bogatych, okazał się zawsze najskuteczniejszym, jest Saxlehnera gorzka woda »Hunyady János«. Znany wiedeński lekarz kobiecy i profesor uniwersytetu opowiada w swojej rozprawie lekarskiej: »Kobietom chorąm przepisuję zawsze celem uregulowania trawienia gorzką wodę »Hunyady János« i zawsze zadowolonym byłem z jej skutków.« Podobnie i inni lekarze kobiecy z prawdziwym uznaniem wyrażają się o wodzie tej w swych licznych pracach, pisząc: »Również przy zaburzeniach w krwi i nieregularnym ciężkim stolcu u kobiet ciężarnych i jako t. zw. środek odciągający mleko u kobiet, które albo nie mogą same karmić dziecięcia, albo podczas laktacji karmienie piersią natychmiast przerywaniem być musi, nadaje się znakomicie gorzka woda »Hunyady János«.

Nieprawidłowe trawienie jest powodem najwięcej chorób. Do stałego uregulowania organów trawienia prowadzi użycie wybornego Dr. Rosy balsamu żołądkowego z apteki B. Frañnera, c. k. dostawcy nadwornego w Pradze. Można balsam otrzymać i w tutejszych aptekach. — Zobacz inserat!

Piśmiennictwo.

O zbieraniu, suszeniu i przygotowaniu do handlu ziół lekarskich i przemysłowych. Podręcznik dla plantatorów i zbierających zioła dziko rosnących, napisał Kazimierz Baranowski, nauczyciel w Chocimierzu, w Galicyi. W swej broszurce, napisanej w bardzo zrozumiałym stylu, wskazuje nam autor nowe pole zarobkowania, mało dotąd u nas wyzyskane, lub też zupełnie leżące odłogiem. Mamy tu na myśli zbieranie i uprawę ziół lekarskich i przemysłowych. Autor zaznacza, że zbiórka ziół aptecznych i przemysłowych nadzwyczaj się opłaca i przytem nie wymaga żadnych wkładów. Zwraca uwagę na zbieranie ziół, które bez pomocy podręcznika odbywać się nie może, informuje, jak zbierać należy pojedyncze części roślin, jak je suszyć należy i jakie przyrządy służą do suszenia, wreszcie o odpowiednim przechowywaniu ziół, o pakowaniu i przesyłce tychże. Całość dopełnia tabelka, zawierająca nazwy polskie i łacińskie roślin, które części rośliny są używane i czas, kiedy należy je zbierać. Broszurka ta powinna znaleźć się u naszego ludu i przyczynić się może do podniesienia dobrobytu w naszym kraju.

Mała Botanika, czyli opis roślin dziko rosnących na obszarze ziem polskich a mających zastosowanie w leśnictwie i przemyśle. Dla ludu i młodzieży napisał K. Baranowski. Celem tej broszurki jest jedynie zaznajomić mieszkańców wsi z temi roślinami, które i u nas powinny stać się przedmiotem handlu i przemysłu i wskazać ludowi, a zwłaszcza młodzieży źródło dochodu, dotychczas u nas bardzo mało znane i niedoceniane, a po większej części zaniedbane. Autor wymienia wszystkie rośliny, które należy zbierać, opisuje je szczegółowo i przy każdej roślinie podaje cenę, po jakiej hurtowne składają 1 kg ziela, liści lub kwiatu, z niej uzyskanego płacą. Mała Botanika przeznaczona jest dla jak najszerszych warstw ludu wiejskiego i gorąco ją polecamy. Cena 1 K 40 h. Nabyć można w Księgarni nauczyc. we Lwowie.

Myśli i zdania.

Wiara.

Zdala od półmędrków tłumu
Szanuj w wierze rozum stary,
Pomnij zawsze, że bez wiary
Niema szczęścia i — rozumu.
(Brodziński.)

Rozwaga.

Człowiek, który się nie zastanawia, jest jak liść igraszką losów. Dopiero ten, który rozmyśla nad sobą i światem, ten potrafi kierować swoją łodzią, unika przygód i dopływa, gdzie zamierzył.
(Bol. Prus.)

Figle.

— Kiedy przyjeżdża pociąg z?
Chłop: Zaraz, jak ino pon nacelnik z cywoną copką na peron wyjdą.

Ogłoszenia.

Czytelnia katolicka w Cieszynie urządza w niedzielę, dnia 24. maja b. r. w parku im. Adama Sikory »Majówkę«, urozmaiconą różnemi zabawami i grami towarzyskimi. Między innemi zwracamy uwagę na loteryę fantową, której każdy los wygrywa, koło szczęścia z apetycznymi i praktycznymi wygranami i na premiovą grę w kręgle, gdzie premie otrzyma się w naturze: same niespodzianki! Początek o godz. 2. po południu. Wstęp 40 h; pp. studenci, wojskowi i młodzież rękodzielnicza płacą 20 h. Dzieci w towarzystwie rodziców mają wstęp wolny. Niniejszem upraszamy wszystkich P. T. członków, przyjaciół i przychylną towarzystwo publiczności o jak najlichnieszy udział. — Wydział.

Związek katol. młodzieży w Cieszynie urządza w niedzielę, dnia 24. maja, we własnym lokalu zebranie miesięczne, na które się gorąco prosi wszystkich członków o liczne i punktualne przybycie. Początek o godz. 1/3. po południu.

»Kat. Stow. górników i robotników« oraz Grupa miejscowa »Polsk. Zjednoczenia zawod. chrz. robotn.« we Fryszacie urządzą w niedzielę, dnia 24. maja b. r., w ogrodzie hotelu »Nordbahn« u p. J. Barona wielki festyn ogrodowy z następującym programem: O godz. 1/22. po południu zbiórka członków i gości w lokalu stowarzyszenia u p. Linzera w Rynku; o godz. 2. pochód z muzyką na miejsce zabawy; na miejscu zabawy: różne premiowane gry, jako to: gra w kręgle, rzucanie do paszczy, jeź, pocztą amora, nadzwyczaj bogato wyposażona loterya fantowa i wiele innych niespodzianek. Wieczorem: rozdanie nagród przy grach. Na zakończenie: pochód z muzyką do lokalu towarzystwa. Przygrywać będzie doborowa kapela. Wstęp na miejsce zabawy 40 h. Czysty zysk przeznaczają się na cele towarzystwa. O jak najlichnieszy udział! Szan. Publiczności z miejsca i okolicy upraszają najuprzejmiej Wydział. W razie niepogody odbędzie się festyn w poniedziałek Zielonych Świąt, 1. czerwca.

Z Markłowic. W niedzielę, dnia 24. maja b. r., o godzinie 3. po południu, odbędzie się miesięczne zebranie Stowarzyszenia młodzieży katol. w Markłowicach w lokalu własnym. Na porządku dziennym są wielce pouczające odczyty i dlatego spodziewamy się liczного zebrania nie tylko ze strony młodzieży samej, lecz także i ludzi przychylnych naszej dobrej sprawie. — Wydział.

LAK I PAPIER NA DACHY, CEMENT,
wszystkie nasiona i proszki do pola, chil. saletra
i różowe ziemniaki do sadzenia kupujcie tylko u
BIAŁKA »POD MODRĄ« w CIESZYNIE.

PODZIĘKOWANIE.

Wskutek spalania się naszych zabudowań gospodarczych zostaliśmy nawiedzeni wielkim nieszczęściem. Znalazły się jednak dobre serca, które nam w nieszczęściu przyniosły pomoc. Pomimo tak bardzo pilnej pracy wiosennej wesprzeli nas bardzo nasi sąsiedzi i inni gospodarze gminy, przywożąc nam bezpłatnie materiały na miejsce budowy. Wdzięcznością przejęci, składamy Wam, zagni ofiarodawcy, którzyście nam pośpieszyli z pomocą, stokrotne »Pan Bóg zapłać!«

W Ogródkowej, dnia 18. kwietnia 1914.

Jerzy i Anna Broda nr. 4.

DOMEK

położony obok cesarskiej drogi w Sibicy, 20 minut od dworca kolej. w Cieszynie, składający się z 7 pokoi (nadaje się na sklep), zabudowania gospodarskie murowane, oraz dwa większe place budowlane z wolnej ręki do nabycia za 15.000 K. Bliższej wiadomości udzieli właściciel Adam Mandrysz w Sibicy nr. 66, p. Cieszyn.

Dom murowany

w Łakach l. 202, o 4 pokojach, z 2 piwnicami, stajnią, 2 chlewkami, stodołą, polem (przeszło 1/2 morga), oszacowany na 7500 K, będzie sprzedany nie poniżej 5024 K 27 h dnia 28. maja r. b. o godz. 10. przed południem w c. k. sądzie powiatowym, oddział 36, we Fryszacie.

Trzy nowe piękne domy

z wodociągami, ogniotrwałe, wraz z ogrodami, wolne od podatku, w pięknym położeniu, w pobliżu miast fabrycznych Bielska-Białej, są pojedynczo z wolnej ręki do sprzedania. — Zgłoszenia przyjmuje: Jan Bathelt, mł., gospodarz w Bielsku, Parkstraße 37.

Budynek

nowowynbudowany, z stajnią, stodołą i kawałkiem pola, nr. 72 w Pogwizdowie, jest zaraz z wolnej ręki do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli p. Kunz, gospodarkę w Pogwizdowie.

W Skoczowie jest z wolnej ręki do nabycia

Gospodarstwo

składające się z 10 morgów pola i domu mieszkalnego, obejmującego 7 pokoi, położone 7 minut od miasta i dworca kolejowego w Skoczowie. Bliższa wiadomość u Alfreda Königa w Białej, ul. Sukiennicza 10.

Zdumiewająco tanie!

700 sztuk tylko za K 3,75.

Wspan. połączany 36-godzinny precyzyjny zegarek »Anker« wraz z pięknym łańcuszkiem, dokładnie chodzący, za co ręczy się trzy lata. 1 męski krawat jedw., 1 szpilka do krawatu z białej mocnej masy, niezłamalna, 3 dobre chusteczki do nosa, 1 pierścionek męski z imit. kamieniem drogim, 1 cygarniczka z bursztynem, 1 cudnie piękne kieszonkowe zwierciadelko toaletowe, momentowy fotograf, 1 doskonała wykałaczką do zębów, składająca się z 4 części, 1 damska broszka »nowość«, 1 para guzików do mankiet ze złota »double ideal« z patent. zamknięciem, 1 śliczne album z obrazkami, zawierające różne widoki, najpiękniejsze w świecie, którymi każdy się musi interesować. 1 cudny naszyjnik damski z białych pereł wschodnich, niezniszczalny; 20 wybornych przedmiotów do korespondencji i jeszcze 610 różnych rzeczy, które w domu są bardzo pożyteczne. Wszystko to razem wraz z zegarkiem, który sam jest wart tych pieniędzy, kosztuje tylko K 3,75. Wyślijka za pobraniem przez eksport. dom

»LOUVRE« F. WINDISCH, Kraków nr. A/12.
NB. Zamiana dozwolona lub pieniądze z powrotem.

Kaflowe piece i szparherdy

najtaniej poleca

JAN SCHEFFEL, kaflarz w CIESZYŃNIE,
ul. Stefani 1. 62.

Na składzie kilkaset pieców do wyboru.

Wszelkie roboty

malarskie i nacierania

wykonuje dobrze, trwale i tanio

F. KRĘŻEŁOK, malarz i nacieracz
Jabłonków nr. 132.

150.000 zegarków!



Wskutek wojny bałkańskiej jest zmuszony sprzedać 150.000 sztuk podwójnie krytych zegarków z imit. srebra, z doskonałym werkiem »Anker-Remontoir« na rubinach (z 3 płaszcami) wraz z łańcuszkiem z imit. złota — były one sporządzone dla Turcji — po bajecznie taniej cenie; 1 szt. za K 3,—, 2 szt. za K 5,80, 5 szt. za K 14,—, 10 szt. za K 27,—. Niech nikt więc nie zaniedba sposobności, sprawi sobie te doskonałe zegarki, które rzeczywiście pół darmo się sprzedają. Zamówcie sobie zaraz, bo zapas w najkrótszym czasie zostanie wyczerpany. 3-letnia gwarancja. Wysyłka za pobraniem: Centrala zegarków, Podgórze (Galicya). Skrytka pocztowa 10/50.



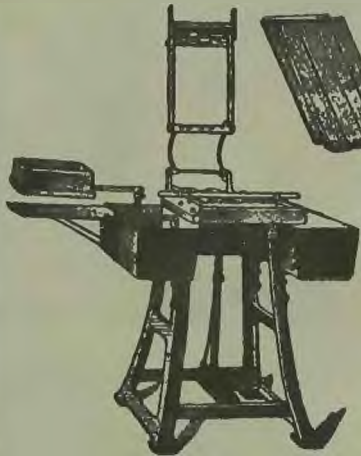
Chytry bicyklista

jeździ tylko na dobrym kole, a dobre bicykle są na składzie u:

Antoniego Strzyża w Karwinie.

Fabryka maszyn

Inż. W. Boguckiego
w Chrzanowie
buduje maszyny i formy najnowszych systemów do wyrobów cementowo-betonowych. — Cenniki nr. A i informacje darmo. — Ceny niskie.



„KRYSTAŁ“

Spółka z ogr. odp.

POLSKA FABRYKA WARSZAWSKICH
CUKRÓW I CZEKOLADY

poleca:

WARSZAWSKIE KARAMELKI
wyrabiane systemem

Witolda Sobolewskiego

Właściciele fabryki: Wacław Wasilewski i S-ka.

Najlepsze czeskie źródło!

TANIE PIERZE



1 kg. szarego, dobrego, darteo
2 Kr., epszego 2 Kr. 40 h, najl.
nawpół białego 2 Kr. 80 h, białego
4 Kr., białego puchowego 5 Kr. 10 h,
1 kg. najl. śnieżno białego darteo
6 Kr. 40 h, 8 Kr., 1 kg. szarego pu-
chu 6 Kr. 7 Kr., białego dobrego
10 Kr., najl. pucho brązowego 12 Kr.,
[Przy odbiorze 5 Kg. franko.

Gotowa pościel

z grubocianego czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego
inletu (Nanking), 1 pierzyna 180 cm. dług. 120 cm. szer. z 2-ma
poduszkami każda 80 cm. dług. 60 cm. szer. napełnione nowym
szarem bardzo trwałym puchowym pierzem 16 Kr., półpucho 20 Kr.,
pucho 24 Kr., pojedyncze pierzyny 10 Kr., 12 Kr., 14 Kr., 16 Kr.,
poduszki 3 Kr., 3 Kr. 50 h, 4 Kr., pierzyna 200 cm. dług. 140 cm.
szer. 13 Kr., 14 Kr. 70 h, 17 Kr. 80 h, 21 Kr., poduszki 90 cm. dług.
70 cm. szer. 4 Kr. 50 h, 5 Kr. 20 h, 5 Kr. 70 h, Poduszki z mocnego
gradlu w paski 180 cm. dług. 116 cm. szer. 12 Kr. 80 h, 14 Kr.
80 h. Wysyłki za zaliczką od 12 Kr. wysyłane są opłatnie. Zamia-
na dozwolona, za nienadające się zwrot pieniędzy.

S. Benisch w Deschenitz Nr. 857 (Czechy).

Bogato ilustrowany cennik darmo i opłatnie.

Księgarnia ED. FEITZINGERA w Cieszyń (Śląsk austr.)

poleca dzieła lekarskie ks. Kneippa:

Moje leczenie wodą z wieloma ryc., opr. K 4,—. Treść: Część I.: Zabiegi wodoleczn.; część II.: apteka domowa; część III.: Choroby. Mój testament dla zdrowych i chorych, z 29 fototyp. i licznymi rycinami, opr. K 4,—. Kodycył do Mojego Testamentu, z rycin. kolor. i wielu rycin. drukow., opr. K 4,—. Tak żyć potrzeba! Wskazówki i rady dla zdrowych i chorych, pouczające, jak żyć rozumnie i leczyć się metodą odpowiednią naturze, opr. K 4,—. Atlas roślin leczniczych, wydanie I. Światłodruk w jedn. kolorze, opr. K 6,94; wydanie II. Światłodruk w kolor. naturalnych, opr. K 12,—; wyd. III. Drzeworyty czarne, opr. K 1,20. Wysyłka zamiejscowa tylko za zaliczką lub za poprzednim nadesłaniem należności. Katalogi dzieł leczniczych wysyła się darmo i franko.

Wielki skład

DRZEW

różnej jakości, t. j. deski, forszty, oraz dostarcza gotowych więźb na budowy rychło i po bardzo umiarkowanej cenie Jerzy Cymorek, tartak parowy i stolarnia w Oldrzychowicach, p. Trzynieć.

KAROL JAKUBIEC

Skoczów w Rynku

poleca swój główny skład ogniotrwały
PAPY ASFALTOWEJ

do krycia budynków, cementu portlandzkiego i teru do lakierowania,

➔ **ŻELAZNE TOWARY** ➔

jak: blachy, ramy szparhertowe, rury, żelazne naczynia kuchenne, rały na koła, oraz wszelkie w zakres wyrobów żelazn. wchodzące towary, tak do okucia budynków jak mebli.

Konieczną atestowaną, czystą polską lucernę, szwedkę i buraki w najlepszych gatunkach, tak samo nasiona Mauthnera.

WSZELKIE PROSZKI DO POŁA.

== Najgłówniejszy i najtańszy ==
skład mąki węgierskiej.

Cena najniższa.

Obsługa rzetelna i szybka.

CENTRALIN

(prawnie ochronione, nr. 53644)

najlepszy, najwydatniejszy — dlatego najtańszy

proszek do szybkiego tuczenia i karmienia wszystk. zwierząt domowych

Ceny: ¼ kg K —,95, 1 kg K 1,50, 5 kg K 5,50, 12 kg K 12,—, 20 kg K 18,—, 50 kg K 40,—, 100 kg K 78,—.

Zakład »CENTRALIN« apteki »pod aniołem«, N. Iczyn (Neutitschein) 113.

Zastępca gener. na Śląsk wchodni: Jan Walek, agencja w Trzyńcu. — Na Galicyę zachodnią: Bronisław Danczewicz w Wadowicach.

Jeśli Pan cierpi

- I. Na reumatyzm ➔
- II. Na podagrę ➔
- III. Na nerwobóle ➔
- IV. Na ból głowy ➔
- V. Na ból zębów ➔
- VI. Na suche bole ➔
- VII. Na klucie w boku ➔
- VIII. Na kurcze w nogach i rękach ➔
- IX. Na bezwładność w rękach i nogach ➔
- X. Na silne umęczenie po ciężkiej pracy i t. d. ➔

radzimy jak najusilniej używać tylko znakomitego **nacierania** pod nazwą prawnie ochronioną

ICHTOMENTOL

(prawdziwy tylko z plombą)

gdyż jest to jedyne smarowanie, które szybko i pewnie skutkuje, a 1000 świadectw lekarskich i 17.600 po-
dziękowań od wdzięcznych odbiorców potwierdzają, że ICHTOMENTOL nawet tam pomaga, gdzie inne
środki były bez skutku.

Prawdziwy ICHTOMENTOL z plombą należy sprowadzić tylko wprost:

z fabryki i apteki Szymona Edelmana w Samborze, Rynek nr. 30-4.

Wysyła się pocztą prawdziwy ICHTOMENTOL z opłaconą pocztą i opakowaniem (franko)

5 flaszek za 6 K, 10 flaszek za 10 K, 25 flaszek za 23 K.

W niedziele i święta rzymsko-katolickie ICHTOMENTOLU się nie wysyła.

"FRITZELAK" NUMATA najlepsza emalowo-lakowa farba do samolakierowania podłóg, dla mebli, drzwi itp.

WYDATNE!
Dają barwę i błysk za jednym pociągnięciem.

WYTRZYMAŁE!
ELEGANCKIE!
w użyciu najdłużej!

Przy zakupie trzeba zwracać na prawne ochronną nazwę i etykietę. Każde inne opakowanie nie należy przyjąć!

Do nabycia w Jabłonkowie u:
Franciszka Bierskiego.

**Zdrowy żołądek
jest największym
skarbem!**

Wypróbowanym środkiem domowym, starannie przyrządzonym z najwyższymi lekarskimi i najlepszymi skutecznymi składnikami, pobudzającym apetyt, przyspieszającym trawienie i łagodnie odprowadzającym, który usmierza i usuwa znane skutki niemiarkowania, błędnej diety, zastoju, siedzącego sposobu życia i dokuczliwej obstrukcji, n. p. zgagi, wzdęcia, nadmiernej tvorzenia się gazów i bóle kurczowe, jest

żołądkowy BALSAM Dr. ROSY.

Główny skład: Apteka
B. FRAGNERA, c. k. dostawcy nadwornego, pod czarnym orłem, Praga, Kleinselle 203, róg ul. Neruda. — Codzienna wysyłka pocztowa.
I cała flaszka 2 K, pół flaszki 1 K.
Pocztą za poprzedn. nadesłaniem K 1:50 wysyła się małą flaszkę, za K 2:80 wielką flaszkę, za K 4:70 2 w. flaszki, za K 8:— 4 w. flaszki, za K 22:— 14 wielk. flaszek franko do wszystkich stacji Austro-Węgier.
— Składy w aptekach Austro-Węgier. —
W CIESZYŃIE: Edw. Raschke, Dr. K. Zaner, Karol Turek.

OSTRZEŻENIE! Wszystkie części opakowania mają prawnie zastrzeżoną markę ochronną!



Tanie i bardzo dobre

oraz trwałe sukna i kamgarny na ubrania dla mężczyzn, kobiet i dzieci dostanie każdy po cenie znacznie niższej niż gdzieindziej u

Tomasza Rychlika

fabryczny skład sukna

w BIELSKU, Plac Karola.

Młockarnie ręczne i kieratowe

młynki (burdaki), kieraty (geple), wirówki, maszyny do kopania ziemniaków, siewniki i t. p. oraz maszyny do szycia i rowery, jak najlepsze fabrykaty, sprzedaje po jak najprzystępniejszych cenach i warunkach

GUSTAW BLUMENKRANZ, skład maszyn, CIESZYN, Saska Kępa l. 23, II. piętro.



Wszelkie szycie

BIELIZNY,
SZAT WIEJSKICH,
SUKNI MIEJSKICH

po niskich cenach do szycia przyjmują

Kursa gospodarstwa domowego

POLSKIEGO ZWIĄZKU NIEWIAST KATOL.
w CIESZYŃIE, ul. Ratuszowa 5.



NA BIERZMOWANIE!

Zegarek nikłowy . . . K 2,80
» stalowy . . . » 3,—
» goldynowy . . . » 3,50
» srebrny imit. » 4,—
» srebrny imit. z podw. kopertą » 5,—
» sreb., c.k. punc. » 6,—
» złoty, 14 karat. K 18,—
» oryg. Omega . . » 20,—
Sreb. łańc., c.k. punc. » 2,—
Złote łańc., 14 karat. » 20,—
» pierścienie, 14 kar. » 6,—

Max Böhnell,

Wiedeń, IV., Margarethenstraße Nr. 27/598,
3 lata piśm. gwarancji! — Wysyłka za pobraniem.
Oryginalne cenniki fabryczne gratis.

C. k. dostawca nadworny

J. Konczakowski, Cieszyn

poleca wszystkim właścicielom domów i posiadłości, by w razie potrzeby zechcieli poinformować się w jego sklepie o cenach i przekonać się co do wyższości i taniości towaru.

Do budowl można otrzymać dźwigary we wszelkich wymiarach, dalej ankry, opolski cement portlandzki, gips, trzcina sztukateryjna, karbolineum, smołowiec (Dachpappe) prawdziwy OO, lak na dachy, piece, szparherty, najlepsze i najmocniejsze okucia do budowl, drut kolczasty do płotów, jako też wszelkie tutaj niewymienione materiały budowlane, szczególnie jednak zwracam uwagę na rozgłosnej sławy



materię (papę) asfaltową na dachy

firmy Hans Biehn, Budapeszt, którą na Śląsku w ostatnich 10 latach pokryto około 500.000 m² dachów.

W szczególności sposób zwracam uwagę na mój bogaty skład POMP, najrozmaitszego gatunku i najlepszej jakości. Na żądanie pożyczam bezpłatnie narzędzi, potrzebnych do montowania (składania) pomp. Wkońcu polecam mój wielki skład wszelkich narzędzi rolniczo-gospodarczych i donoszę, że mam wyłączną sprzedaż sławnych:

motyk Kokotkowych z Łąk.



Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU — Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje



Czeki pocztowe
na żądanie.



wkładowi na oszczędność

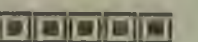
i płać od nich

4 1/2 %

od dnia następnego po wpłacie.



Czeki pocztowe
na żądanie.



Zacherlin

pomaga znakomicie jako niedościgniony »zabójca owadów«.

Prawdziwy tylko we flaszkach.

:: Do nabycia, gdzie wiszą plakaty. ::



GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
rocznicze 7 K — b
półrocznicze 3 „ 50 „
kwartalnicze 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
rocznicze 6 K — b
półrocznicze 3 „ — „
kwartalnicze 1 „ 50 „

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia „Dziedzictwa“, plac Teatralny 8; księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec „pod Modrą“; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia
płaci się 20 halery od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszynie, środa, dnia 27. maja 1914.

Nr. 42.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie. 

Wady i braki w gospodarce gminnej.

W ostatnich czasach często dochodzi do uszu zdanie: »Ot wójt nasz przewójtował majątek,« albo: »Patrzcie, co się to stało z naszym wójtem, dawniej taki porządny człowiek, dziś pijak, zmarnował zdrowie, zmarnował majątek.« Indziej znów: »A, o, okradł gminę, wzbogacił się naszymi pieniędzmi« i t. p.

Po głębszem badaniu możnaby rzeczywiście stwierdzić, że tu i ówdzie wójt albo zubożał albo stał się próżniakiem i pijakiem, albo, co znów nader rzadko się zdarza, przez wójtostwo przyszedł do dobrobytu.

Nie wglądając w tę ostatnią jako najmniej prawdopodobną ewentualność, wartałoby się zastanowić nad przyczynami pierwszego, t. j.: Co jest przyczyną, że nasi wójtowie szczególnie w ostatnich czasach często mają kłopoty finansowe z gminą?

Nie chcąc zanadto rozwodzić się nad tą sprawą, przypatrzmy się bliżej gospodarce gminnej. Zaraz na pierwszy rzut oka spostrzeżemy, że są trzy czynniki, powodujące złą albo niedokładną gospodarkę gminną; pierwszym jest sam wójt, drugim wydział gminny, a trzecim niestety Wydział krajowy.

Najgłówniejszą przyczyną jest sam wójt. Wójt powinien być osobą światłą, rozsądną, bezstronną, od nikogo niezawisłą, o silnej woli i pewnym charakterze. Wszak wójt w gminie to można rzec więcej, niż starosta w powiecie; gdyby wójtowie wiedzieli, jaką oni władzę dzierżą w swej dłoni, to przy dobrych chęciach mogliby wiele a wiele dobrego dla dobra gminy zdziałać, ale cóż, kiedy nieraz zdarza się, że na wójta wybiera się człowieka zupełnie nieoczytanego, o charakterze chwiejnym, i zawisłego, niestety są jeszcze wójtowie, którzy zaledwo zdołają podpisać jakiś akt. W takim wypadku niema się czemu dziwić,

jeżeli się wkradną do gospodarki gminnej wady, nawet nieregularności. Wójt zadowolony z tego, że go obdarzono zaufaniem, zaprasza wydział za to na poczęstną. Wójt staje się w niektórych gminach panem nieograniczonym, w innych zaś manekinem, t. j. lalką w rękach drugih. Są miejscowości, gdzie w rękach wójta spoczywa cała władza gminna, ale są także gminy, gdzie wójt jest wielkiem zerem, wybrany został tylko poto, by podpisywał akty i by po nim pierwszy lepszy »jeździł«.

Jak w pierwszym wypadku jest źle, tak w drugim jeszcze gorzej. Roztropny i rozsądny gospodarz nim przyjmie wybór na wójta, zastanowi się nad tem dobrze, czy jest zdolny na wójta i czy bez zaniedbania swego domostwa i swej roli podobał zadaniu, jakie urząd wójta na niego nakłada. Skoro po dokładnej rozprawie przyjął obowiązki wójta, wówczas wezwie do pomocy cały wydział, który jest na to wybrany, by pracował razem z naczelnikiem gminy dla dobra wszystkich obywateli. Zakres bowiem działania gminy jest tak obszerny, że każdy członek wydziału musi wziąć na się część pracy. Wójt przeto zaraz po przysiędze zwoła posiedzenie wydziału i rozdzieli między poszczególnych wydziałowych czynności, jakie ustawa nakłada na każdą, choćby najmniejszą gminę.

W tym celu wybierze komisye, których powinno być kilka. Ponieważ wydział gminny powinien znać dokładnie stosunki i potrzeby całej gminy, a wydział sam często nie wystarcza, przeto powinien wójt do komisji powołać także ludzi z poza wydziału. Czy tak jest u nas? Czytając protokoły, pytajcie się wydziałowych, którzy należą do komisji rewizyjnej, którzy do komisji drogowej — którzy członkowie przeznaczeni są do załatwiania sporów i t. p., coż wam powiedzą? Wójt. A czy ten wójt jest w stanie wiedzieć o wszystkim, widzieć wszystko, myśleć za wszystkich — nie — choćby był geniuszem, tego wszystkiego sam jeden nie po-

trafi. Cóż się przeto dzieje? — wszystko w takiej gminie chroma, kuleje. Na wójta zaś wszyscy niezadowoleni uderzają — tu mostek zły — wójt winien — przykopa nie wryta — wójt winien, tu spóźnił się z napisaniem jakiejś prośby — wójt winien — wszystkiemu wójt winien, a dlaczego? bo niema komisji. Prawda, że przez niedopatrzanie takich rzeczy cierpią obywatele, ale i gmina przez to ponosi straty, a przez kogo? — przez wójta.

Wójt najczęściej ma tylko sekretarza, a sam wykonuje resztę czynności, a jeżeli je porozdzielał, to zapewne jedno, t. j. kasyerstwo gminy, pozostawił sobie, »bo cóżby to był za wójt, któryby nie miał nic do roboty z pieniędzmi?«... Niejednemu właśnie z całego wójtostwa najbardziej się kasyerstwo podoba. Już gospodarowanie własnym groszem nie jest łatwe, a coż dopiero groszem publicznym! Publiczny pieniądz w rękach niedoświadczonych to ogień, a z ogniem trzeba się ostrożnie obchodzić. A można rzec, że pod tym względem nasze wydziały, a właściwie wójtowie często nie dorosli do swego zadania, do gospodarki gminnym pieniądzem. Gospodarowanie gminnymi pieniędzmi jest ponętne, ale i zgubne, a wójt, jeżeli chce być dobrym gospodarzem gminnym, albo inaczej kasyerem, to powinien baczyć na to:

1. że kasa jest tylko w jednym miejscu i o pewnym czasie;

2. że ołówki i papier powinni być przy odbieraniu i wypłacaniu pieniędzy gminnych jego nieodstępnymi towarzyszami;

3. że kasyer nie może mieć współkasyerów, bo »gdzie kucharzy sześć, tam niema co jeść«. Czy tak jest? Nie bardzo rzadko — najczęściej zdarza się, że wójt wypłaca albo w szkole, albo w gospodzie, albo przygodnie na drodze, a najrzadziej w domu. Czy to jest dobre — wystarczy podać kilka przykładów. (C. d. n.)

HELENA SCHMIDTOWA.

Lud się budzi.

(Ciąg dalszy.)

Wszyscy są tu, tylko dwie dziewczyny, co niedaleczko od szkoły mieszkają, wcześniej odeszły, ale może który z nas skoczy po nie, boby im marketno było.

Wzruszony i tryumfujący stał nauczyciel. To było przecież tak wymowne.

Praca i trud jego nie poszły na marne.

— No, no, mógłbyś ich już puścić do domu — wstawiała się za dziećmi już nieco udobruchana pani kierownikowa, a zwracając się do nich, zapytała, którzy zdołali się wymknąć.

Na to, potrząsając się zlekka i już potrosze uśmiechając się jeden do drugiego, wyjaśnili, że gdy się okno rozfiruta, a potem zlekka podnieśli dolny rygiel i nagle zatrzasknie, to się okno samo zamknie od zewnątrz, bo dolna zasuwka zapadnie.

Szkola była to stara rudera, jedna z tych galicyjskich szkół, co to i drzwi i okna i wszystko w nich rozchwiane, jak na resorach ugina się i poddaje; nikt się też tem tłumaczeniem nie dziwił, tylko jedna Hanka nie była przekonana i jeszcze przez kilka dni nie chciała przechodzić wieczorem koło klasy.

Dopiero trzeba jej było powtórzyć całą tę operacyę z zamykaniem okien, — wtedy uwierzyła.

Prośby pani kierownikowej nie pomogły, dzieci weszły z kierownikiem do klasy i przesiadziały tam blisko godzinę, ale gdy wychodziły, nie było widać na ich twarzyczkach nudy ani znużenia.

Podobno opowiadał im wtedy jakieś epizody z powstania, a działo się to wtedy tylko, gdy bardzo był z czego zadowolony.

Jedną z licznych trosk naszego nauczyciela była niemożność przyjscia z pomocą i ułatwienia dalszych studyów wybitnie zdolnym chłopcom.

Lud tu był bujny i niezwykle inteligentny, z gospodarzami można było wcale przyjemnie porozmawiać, czytali wiele, a znajomością historii polskiej wprost imponować mogli.

Ze starych kronik dowiedziałam się, że królewskie były to domena — a więc pańszczyzna nie zniewrażliła i nie zakufa ludzi. Dowiedziałam się również, iż za przewinienia wysyłano w tę okolicę szlachtę, która popadła w niełaskę u króla, — stąd też pochodzi, iż napotyka się w tej wiosce mnóstwo ślicznych szlacheckich, na -ski i -cki zakończonych nazwisk.

Skrzyżowała się rasa i na korzyść to wyszło i jednemu i drugiemu.

I stąd też pochodziło, że w szkole roiło się od dzieci niepospolicie uzdolnionych.

— Co robić? co robić? — narzekał nieraz kierownik, — takie głowy, takie wybitne głowy zmarnieją, a tam w mieście tak często chwasty niepotrzebnie zachwaszczają szkoły.

Nauka w szkółce naszej była istotnie bardzo ułatwiona. Pomimo niepomysłnej frekwencji, która na wiosnę i w jesieni silnie dawała się nam we znaki, dochodziło się do bardzo dobrych rezultatów, o czem przekonałam się później przez porównanie, kiedy przez czas jakiś uczyłam w mieście.

Ponieważ szkoła należała do typu dwuklasowych o trzech siłach nauczycielskich, przeto język niemiecki nie był planem objęty.

Mimo tego dzieci nasze zdawały egzamina wstępne do gimnazjum, tylko w ostatnich dwóch latach przygotowywał je kierownik z niemieckiego.

W roku, o którym piszę, miał na lekcjach języka niemieckiego siedmiu uczniów. Płacili mu na miesiąc po jednej koronie.

Bardzo niezadowolona była z tego pani kierownikowa.

— Lepiejbyś się położył spać, niż męczył się za tak lichą zapłatę.

— A co to? to z tych siedmiu słyszę, iż już się dziesięciu zrobiło. (C. d. n.)

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach „Gwiazdki Cieszyńskiej“! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. Według doniesień pism zdrowie cesarza w ostatnich dniach dzięki ciepłej i pięknej pogodzie znacznie się poprawiło. W piątek przechadzał się monarcha po parku w Schönbrunnie, co wpłynęło nader korzystnie na stan zdrowia dostojnego pacjenta. Od soboty zaprzestano wydawać biuletyny o stanie zdrowia cesarza, ponieważ objawy kataralne w oskrzelach są już całkiem nieznaczne, a ogólny stan sił i apetyt zupełnie zadowalający.

— Delegacja austriacka odbywa w Budapeszcie swe plenarne posiedzenia, na których delegaci, należący do różnych stronnictw i obozów, wygłaszają sążniste mowy o polityce wewnętrznej a w drugim rzędzie także o polityce zagranicznej monarchii. Z wybitniejszych członków delegacji zasługują na wzmiankę wywody delegatów Kramarza (młodoczecha), który omawiał kwestję czeską, oświadczył się za reformą regulaminu w parlamencie i zaznaczył, że państwo upada przez germanizm i centralizm, Kost Lewickiego (ukrainiec), który domagał się autonomii narodowej dla Rusinów, którzy staną się dla monarchii silną podporą wobec wpływów rosyjskich, Koroszece (słowieniec), Wańka (socjalista) i Rosnera (członek Koła polskiego), który na podstawie faktów historycznych wykazał w wielkiej, pełnej głębokich myśli mowie błędy i nieszczerłość wzajemną dyplomacji europejskiej, poczynawszy od 18. wieku. Zdaniem mowcy monarchia austro-węgierska powinna zbliżyć się do Francji, gdyż te dwa państwa łączą od dawna bardzo żywotne sprawy. W końcu oświadczył, że ze względu na mocarstwowe stanowisko monarchii klub jego będzie głosował za koniecznościami wojskowymi i za budżetem.

— W Pradze zmarł były czeski minister-rodak Fryderyk Pacak, w Budapeszcie zaś były minister handlu i głowa partii niezawisłości Franciszek Kossuth.

ALBANIA. Jak ostatnie zdarzenia na Bałkanach wykazują, miał od samego początku austro-węgierski minister spraw zagranicznych hr. Berchtold w sprawach bałkańskich nieszcześliwą rękę. Na jego wniosek zostało utworzone osobne państwo Albania, w której od samego początku panuje niepokój i rewolucja; a utworzenie odrębnej Albanii kosztowało Austrię ogromnie dużo; jak wiadomo, konieczne były w Austro-Węgrzech wielkie zbrojenia, długi państwowe wzrosły o blisko miliard, naprężenie międzynarodowe ruine gospodarczą ludności w monarchii, a tymczasem wpływ Austro-Węgier w Albanii doszedł do zera, podczas gdy zreżna, przebiegła i sprytna dyplomacja włoska bierze coraz to więcej górę. W ubiegły czwartek zelektryzowała dyplomację i całą Europę wieść, która nadeszła z Durazzo, stołecznego miasta Albanii, że minister wojny i spraw wewn. państwa Albanii, Essad basza podniósł bunt przeciw ks. Wilhelmowi, chcąc sam zostać władcą Albanii, lecz został zawczasu ujęty i umieszczony na austro-węgierskim okręcie wojennym »Szigetvar«. Równocześnie wysadzono na ląd marynarzy austro-węgierskich i włoskich celem obrony osobistej ks. Wilhelma, który po uwięzieniu Essada baszy po dłuższych naradach przy udziale posłów austro-węgierskiego i włoskiego postanowił, aby Essad basza po podpisaniu oświadczenia, że bez zezwolenia księcia nie wróci do Albanii, był odwieziony na parowcu włoskim do Włoch. Essad basza podpisał żadaną deklarację i wyjechał do Brindisi a stamtąd do Neapolu, gdzie go Włosi przyjęli z wyszukaną grzecznością i gdzie dyplomaci włoscy odbyli z nim różne narady. Z Neapolu wyjechał w poniedziałek do Rzymu. W rozmowie z dziennikarzami, Essad wyraził się z wielkim żalem o Austrii i twierdził, że przeciw jego osobie uknuty był spisek, Essad nie traci jednak nadziei, że wróci do Albanii, albowiem wydalenie swe uważa tylko za wynik intryg. Jeżeli wróci do Durazza, z pewnością uzyska na nowo łaski księcia. To, co się obecnie stało w Albanii, musiało się stać, albowiem książę nie ma żadnej władzy. W Albanii zapanuje wkrótce spokój, o ile książę będzie na tyle energiczny i każe uwięzić kilku przywódców ostatnich rozruchów. Wymiana zdań między mocarstwami co do wysłania wojsk międzynarodowych do Durazzo nie została jeszcze ukończona. Na wszelki wypadek jest wykluczo-

na odosobniona akcja Włoch i Austrii. Prawdopodobnie znaczna część wojsk międzynarodowych ze Skutari wysłana będzie do Durazza, o ile książę uzna to za potrzebne. W Wiedniu bardzo przykre wrażenie wywołuje stanowisko, zajęte przez prasę włoską, która stanęła w zupełności po stronie Essada baszy i występuje przeciw Austrii. »W Allg. Ztg.« twierdzi, że prasa włoska wpędza przez to w kłopotliwe położenie rząd włoski, który w całej tej sprawie szedł ręką w rękę z rządem austriackim. Inne dzienniki donoszą, że zarzuty, jakoby oficerowie austriaccy w Durazzo działali na własną rękę, są włoską wpędza przez to w kłopotliwe położenia, jakie się tam rozegrały, obecni byli oficerowie angielscy, francuscy i niemieccy, oprócz włoskich. Z drugiej strony zdziwienie wywołuje fakt, że rząd włoski prowadzi formalne rokowania z Essadem baszą. Nadto szerzy się w Albanii wszczęty przez Essada baszę nowy rewolucyjny ruch chłopów muzułmańskich przeciw właścicielom wielkich dóbr, tak iż stanowisko ks. Wieda jest wprost politowania godne, gdyż okazuje się on zupełnie bezsilnym wobec tych wielkich trudności. Ponieważ powstańcy ruszyli przeciw miastu Durazzo, schronił się ks. Wilhelm z rodziną i świtą na pokład włoskiego okrętu wojennego »Misurato«. Nadto ostatnie wypadki w Albanii spowodowały silne napięcie między Włochami i Austro-Węgrami. Cała prasa włoska utrzymuje, że wypędzenie Essada jest dziełem Austro-Węgier. Essad był uprzejmym dla Włochów, Austrii niechętnie to widziała. »Tribuna« twierdzi, że Austrija zachowuje się w Albanii jak u siebie. Przez areztowanie Essada Austro-Węgry wzburzyły kraj. Essad zachowywał się zupełnie właściwie. Włochy powinny żądać usunięcia z Albanii właściwych sprawców zamętu. Zajścia w Durazzo wywołały silną reakcję w Grecji, Czarnogórze i Serbii. Jak donoszą ostatnie telegramy, wszystkie trzy państwa zaczęły gromadzić wojska na granicy albańskiej. Znaczyłoby to, że myślą o zbrojnej interwencji ze swej strony, co mogłoby wywołać nową wielką zawieruchę bałkańską. Dzienniki angielskie donoszą, iż ks. Wilhelm miał oświadczyć gotowość zrzeczenia się tronu albańskiego, jeżeli sobie tego życzą żywioły mahometańskie, które w ruchu powstańczym biorą naczelną udział.

Z Cieszyna i okolicy.

Zgromadzenie ludowe »Związku śl. katolików« odbędzie się w drugie święto Zielonych Świąt, t. j. w poniedziałek, dnia 1. czerwca, o godzinie ½4, po południu w ogrodzie Czytelnia katolickiej, w razie niepogody w sali tejże Czytelnia w J a b ł o n k o w i e.

Oświadczenie. Stwierdzamy niniejszem zgodnie z prawdą, iż ani ks. Szymeczek, ani ks. Ścisła nie są autorami artykułów o szkole w Jabłonkowie. — Redakcja »Gwiazdki Cieszyńskiej«.

Egzamina kwalifikacyjne. W notatce naszego pisma nr. 40. o wyniku egzaminów kwalifikacyjnych przed c. k. komisją egzaminacyjną w Bobrku zaszła pomyłka, którą niniejszem prostujemy. Pan Józef Fiedor, nauczyciel w Bukowcu i p. J. Micza, nauczyciel w Ropicy, zdali egzamin kwalifikacyjny dla szkół ludowych z językiem wykładowym polskim z języka niemieckiego jako przedmiotu.

Nowy urząd pocztowy. Z dniem 1. czerwca b. r. zaprowadza się w gminie Jasienicy urząd pocztowy z oznaczeniem »Jasienica, okręg Bielsko«, który będzie się zajmował pocztą listową, wozową i czynnościami pocztowej kasy oszczędności. Urząd ten otrzyma połączenie z siecią pocztową przez posła, który dwa razy dziennie będzie przywoził pocztę z dworca kolejowego Jaworze-Jasienica. Okręg pocztowy będzie stanowiła gmina Jasienica z przysiółkiem Nałęż. Wobec tego wyłącza się Jasienicę z okręgu listonosza wiejskiego a Nałęż z okręgu miejscowego urzędu doręczeń pocztowego Jaworze. — Z c. k. śl. dyrekcyi poczt i telegr.

»Majówka«, urządzona w niedzielę przez »Czytelnia katolicką« w Cieszynie, zgromadziła w parku Sikory około 600 uczestników. Przy cudnej pogodzie bawiono się ochoczo i wesoło przy dźwiękach kapeli do późnego wieczora.

W domu rekolekcyjnym OO. Jezuitów w Dziedzicach (Śląsk austr.) odbędą się w lecie b. r. następujące ćwiczenia duchowne: Od 30. ma-

ja do 2. czerwca dla hutników i górników; od 27. do 30. czerwca dla hutników i górników; od 6. do 10. lipca dla kapłanów; od 13. do 17. lipca dla organistów; od 20. do 24. lipca dla kościelnych; od 24. do 28. sierpnia dla kapłanów. Poczta i stacya: Dziedzice. O wczesne zgłoszenia uprasza S u p e r y o r d o m u r e k o l e k c y j n.

Z kroniki żałobnej. W nocy z czwartku na piątek zmarł w Cieszynie dyrektor szkoły wydziałowej Herman Zebisch w 64. roku życia; we środę zaś zmarła Wilhelmina Barthowa, żona emer. arcyks. oficjanta rachunkowego, w 79. roku życia. W godzinę po pogrzebie zmarł jej mąż Antoni Bartha w 90. roku życia. Zmarły był 45 lat w służbie arcyksiążęcej. W tym samym dniu zmarła również jego najmłodsza siostra Paula Bartha w Mistku.

Utopił się w niedzielę przed południem powyżej trzeciego jazu przy kąpieli kancelista Paweł Matuszek. Pogrzeb odbył się we wtorek po południu na Bobrku.

Pogrzeb. W uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego odbył się w Boguminie-mieście pogrzeb inspektora okręgowego ś. p. Pawła Koźdonia. Bardzo liczny orszak towarzyszył zwłokom zgasłego pedagoga z domu żałoby na cmentarz, gdzie nad otwartą mogiłą przemawiali: p. starosta frysztański Jaxa-Bobowski, p. nauczyciel wydziałowy Kotas i socjalista dr. W. Seidl.

Z Frydku. (Z g o n.) Zmarł tutaj radca komercyjny Adolf Landsberger.

Z Frysztatu. Miejscowe Koło »Macierzy szkolnej« ma zamiar utworzyć w krótkim czasie publiczną bezpłatną czytelnia i bibliotekę, ażeby przynajmniej w części zapobiedz szerzeniu germanizacji między ludnością a zwłaszcza młodzieżą polską przez niemieckie księgarnie »Nordmarku« i »Schulvereinu«. Przeszkodą rychłego otwarcia jest brak książek z wszelkich dziedzin wiedzy i literatury, brak pism naukowych, popularnych i politycznych w czytelnia, brak wszelkich środków finansowych. A tutaj 3500 dusz polskich w samym tylko Frysztacie żyje bez polskiej książki, polskiego pisma. Niezamożni robotnicy, górnicy, rzemieślnicy, tworzą główną część mieszkańców, wśród których nieliczna inteligencja w ciężkich warunkach pracuje, aby ich dla wspólnej ojczyzny ratować. Przychodzimy tedy do Was, Kochani Rodacy, z gorącą prośbą o pomoc. Pomóżcie nam ratować duszę polską ludu śląskiego. Niechaj każdy przejrzy dom swój a znajdzie w nim napewno niejedną zbyteczną książkę, niejedną rocznik jakiegos pisma, czy to naukowego, czy też popularnego. Przyslijcie nam je tu na kresy, aby spełniały swoją misję oświatową. I Szanowni Wydawcy polscy i Redakcyje napewno swoją część nam przysła i w usiłowaniu naszych nas wesprzą. Kto nie może książek ofiarować, ten niech w inny sposób przyczyni się do otwarcia tej nowej placówki oświaty narodowej. Wszak jeżeli sobie wyobrażamy, że naród nie zatracił dawnej siły ofiarności, to cóż stoi na przeszkodzie takiemu dziełu? Jeżeli chcemy coś stworzyć, to pozostaje nam tylko jedna droga wysiłku własnego i ofiarności obywatelskiej. My wierzymy mocno, że przez te choćby najmniejsze dary powstanie rzecz wielka, instytucja potężna, która będzie nie tylko w miejscu samem szerzycielką oświaty i myśli polskiej, ale stanie się środowiskiem, o które się oprze cały ruch oświatowy powiatu frysztańskiego. Prosimy również Kochanych Rodaków o książki, broszury i pisma naukowe, mapy, obrazy etc. dla biblioteki fachowej w zawiązku będącego kółka prelegentów dla powiatu frysztańskiego, grupującego się około »Macierzy szkolnej«. Wszystkie dary prosimy nadsyłać pod adresem: Koło »Macierzy szkolnej« we Frysztacie na Śląsku austr., na ręce bibliotekarza p. Józefa Bema.

— (Wielka kradzież w fabryce żelaza.) We czwartek w nocy wtargnęli niewysledzeni dotychczas sprawcy do frysztańskiej fabryki żelaza. Skonstatowano brak różnych mosiężnych części składowych wartości 1000 K. Żandarmerya śledzi za sprawcami przy pomocy psa policyjnego.

Z Hermanic (przy Ustroniu). Jak długo żyję, otrzymałem na kilkadziesiąt dopisów od urzędów publicznych zaledwie parę polskich, a to jeszcze na wyraźne żądanie. Z reguły nadchodzi wszystko, czy to ze sądu, czy z Bielska, czy z Opawy — tylko po niemiecku. Ze wszystkiemi trzeba latać od Annasza do Kajfasza, by ci to przetłumaczył, tracić czas, a że dzisiaj ani pieś za darmo nie szczerknie, więc płacić za tłoma-

czenie — ze wszystkim trzeba było i trzeba zwierzać się komuś drugiemu, a że świat nie zawsze umie języka utrzymać, nieraz to, co najbardziej było mi poufne, zaraz szło jak na bębnie po całej gminie. Prawdę mówiąc, niekiedy mię taka wściekłość brała na te urzędy, które, jak wiadomo, są ustawowo zobowiązane przysyłać nam dopisy w tym języku, którym mówimy, a więc w polskim, że gdyby się znajdował w tej chwili w owym biurze, byłbym popełnił krok nierozważny. Bo nacóż płacimy podatek i przyczyniamy się naszą krwią do utrzymywania takich urzędników, którzy albo z niewiedomości albo z powodu hakatystyczno-wszechniemieckiego lub ślązakowsko-renegackiego usposobienia piszą do mnie w języku mi niezrozumiałym? Czy myślą, że jeżeli ich dzieli daleka przestrzeń odemnie i nie się im za to stać nie może, bo stoją za nimi siła, a mnie przyciska duch nieświadomości, nie polecę na nich, boby się mi to nieopłacało? Zdrowym rozumem moim chłopskim jednak wiem, co i jak o tem sądzić. Dzisiaj grzeczność na nic zda się, taki świat zwyrodniały; napozór jest aniołem, a »dyabłem topi«. Wiem, że dopóki po anielsku ulegać będą, narzucać będą mi po dj... Gdybym powiedział, że gwałt gwałtem się odbija, byłbym karany. Nie chwytam się jednak tego niekulturalnego środka, choć mi dociska, nie mogę jednakowoż znieść obecnych stosunków, więc piszę choć do gazety. Nie będzie głos mój odosobniony, bo słyszałem takie narzekania także od chłopów z innych gmin, więc się to wszędzie tak w naszych gminach polskich dzieje. Lecz co na to radzić? Ja z mojej strony bezwarunkowo zwracam każdą pisaninę niemiecką i zastrzegam się przed nadsyłaniem mi takowej w przyszłości, powołując się na ustawę, bo się mi podwójnie płacić nie chce: z podatku na owego urzędnika i z prywatnej kieszeni na tłumacza, w czym mi każdy przyzna słusność. Ale czy inni tak postępują? To inna, ale ważna sprawa! Nie myśl sobie bracie, że jeżeli nie przyłączysz się do naszego głosu, o ciebie jednego się obejdzie i jakoś pomyślnie wypadnie czyli jak to mówią, o jedną jaskółkę wiosna będzie! Nie. Jeden to w naszej sprawie jakby wszyscy, a wszyscy jak jeden. Tam z góry, z urzędu patrzą, liczą i — według tego postępują. Nie bądźmy z własną szkodą jak dotychczas tacy potulni, lecz stańmy na stanowisku ustawy i zwracajmy bezwarunkowo wszyscy wszystkie dopisy pisane w języku niezrozumiałym! Wtedy nastąpi naprawa. Możeby ktoś inny z braci-chłopów zabrał w tej sprawie głos i ogłosił swe zdanie w »Gwiazdce Cieszyńskiej«.

Chłop.

Z Jaworza. (Wybory gminne.) Dnia 28. maja b. r. odbędą się u nas wybory gminne. Ludu katolicki! Jesteś otoczony ze wszystkich stron nieprzyjacielem, który ci obecnie podaje rękę jako najlepszy twój przyjaciel. Pamiętajmy, że to tylko przed wyborami, kiedy nas najbardziej potrzebują, lecz po wyborach potrzebować będą naszej kieszeni. Nie dajmy się bałamucić, lecz stańmy silnie jak jeden mąż jak żołnierz do boju, który walczy za dobro ojczyzny — tak i my stanąć musimy do wyboru i wybierać ludzi takich, o których mamy mocne przekonanie, iż będą pracować sprawiedliwie, uczciwie, rzetelnie i bezinteresownie dla dobra gminy, ludzi, którzy mają do tego zdolności i doświadczenie, a nie takich ludzi, którzy jak lalki na komendę kiwają głowami. Tacy ludzie nie zasługują na to, byśmy im nasze głosy oddali. Toby nie było czynem obywatelskim, byłoby nikczemnością kręcić sobie bicz na własną skórę. Więc bracia do wyborów! Zmierźmy nasze siły, głosujmy solidarnie, przybądźmy wszyscy, niech z nas nikt nie zostanie w domu, niech nikt nie będzie zdrajcą. Jeżeli staniemy wszyscy jak przystoi na obywateli, mających prawo głosowania, jeżeli głosować będziemy solidarnie, wtenczas spełnimy każdy swój obowiązek katolika i Polaka, a dzień 28. maja będzie dla nas chlubą i zwycięstwem. — Wasz współwyborca.

Z Jaworza. Z rozporządzenia Kongregacji obrządków św. Stolicy Apostolskiej w Rzymie mają wszystkie kościoły, poświęcone pod wezwaniem Opatrzności Boskiej, odprawiać wyznaczone uroczystości odpustu w święto Trójcy Przenajświętszej. Z tego powodu w Dziekanstwie Bielskim kościoły w Ligocie i Jaworzu, poświęcone Opatrzności Boskiej, obchodzić będą swoje przepisane odpusty; w Ligocie nie w niedzielę 6. po Świątkach i w Jaworzu nie w niedzielę 14. po Świątkach, lecz w uroczystość

Trójcy Przenajświętszej czyli w niedzielę 1. po Świątkach, która to niedziela przypada na dzień 7. czerwca. Wyż wymienione parafie uwiadomiamy niniejszem wszystkich wiernych sąsiednich parafii o zmianie tegoż odpustu, oraz zapraszają o liczny udział w temże nabożeństwie. Przypominamy także wiernym warunki dla dostąpienia odpustu zupełnego: Święta spowiedź i komunja św. i jedno odwiedzenie kościoła na tymże dniu i zmówienie 5 Ojciec nasz i Zdrowaś Marya na intencyę Ojca św., t. j. o podwyższenie Kościoła św., o wykorzenienie błędów i zgodę między panami chrześcijańskimi.

— (P o z a r.) We czwartek wieczorem, dnia 8. b. m. wybuchł pożar u chałupnika Holeksy w Górnem Jaworzu. Zgorzał tu wymownik Jerzy Gutan, człowiek liczący 60 lat. Chcąc ratować szaty swojej córki, wyszedł na strych, z którego już nie wrócił. Szczątki jego zwęglone złożyłszy na spoczynek w niedzielę, dnia 10. b. m. na cmentarzu katolickim.

Z Mnichu. (P o z a r.) W nocy z niedzieli na poniedziałek, t. j. z 18. na 19. maja, wybuchł o godz. 12½ wskutek podpalenia pożar u gospodarza Franciszka Waleczka. Spaliła się stajnia, chlewki i chlewy, 10 sztuk bydła i koni. Nikczemny zbrodniarz zniszczył cały prawie majątek owego gospodarza i jego bydło. Chcąc wysledzić winowajcę, sprowadzono w poniedziałek rano o godz. 9. z Bogumina psa policyjnego. Lecz ranny deszcz, zdaje się, splukał ślady, tak że pies nie zdołał wytropić złoczyńcy.

Z Piotrowic. Dnia 10. maja sprawiła nam młodzież nasza miłą niespodziankę. Niespodzianką tą było przedstawienie amatorskie u p. Urbańczyka. Odegrano pod wytrawną reżyserią p. nauczyciela Szafranca dwie wesołe jednoaktówki, które się ludziom bardzo podobały, czego dowodem był wesoły i swobodny nastrój licznie zebranej publiczności. Bo też amatorowie i amatorki wywiązali się ze swych ról bardzo dobrze, za co szczerze należy im się uznanie i podziękowanie. Niech to uznanie i przychylność P. T. Publiczności będzie zachętą dla młodego kółka do dalszej pracy. Mamy nadzieję, że młodzież nasza pozwoli nam jeszcze niejedną wieczór spędzić równie wesoło i pożytecznie. — Jeden z obecnych.

Rozmaitości.

Wybuch armaty na ćwiczeniach. W piątek nastąpił na polu ćwiczeń artylerji w pobliżu Waksundu przy Nowym Targu w Galicyi podczas ćwiczeń artylerji fortecznej straszliwy wybuch, którego ofiarą padło 4 żołnierzy. Katastrofę spowodował, jak donoszą, źle zamknięty zamek przy armacie. Trzech żołnierzy już umarło, czwarty ciężko ranny walczy z śmiercią i nadzieją utrzymania go przy życiu jest bardzo mała.

Lud wobec zdrajcy. Osławiony poseł Stapiński otrzymał w piątek, dnia 22. b. m. ze strony zdradzonych przezeń włościan doraźne wotum nieufności. Na tym dniu miało się odbyć w domu włościanina Padły w Kielanowicach pod Tuchowem zgromadzenie polskiego stronnictwa ludowego, na które przybył także poseł Stapiński. Gdy Padło zagałił zebranie, wszczął się ogromny hałas i okrzyki przeciw posłowi Stapińskiemu, tak iż komisarz starostwa Chorzemski wobec niebywałego wzburzenia ludu rozwiązał wiec i wezwał uczestników do rozejścia się. Przed domem jednak wrzawa się jeszcze wzmogła, tak iż Stapiński pod osłoną komisarza i chroniony przez księży Jarosińskiego i Paryłę, musiał uciekać przed rozgoryczonym tłumem. Lud jednak mimo to kilkakrotnie czynnie znieważał i oblił Stapińskiego. Stapiński zwrócił się telegraficznie ze skargą do socjalistycznego posła Ellenboga, członka delegacji austr. w Budapeszcie, który też w sprawie Stapińskiego wniósł do prezydenta ministrów hr. Stürgkha interpelację, pełną oszczerstw i kłamstw. Tak samo wniósł Stapiński telegraficzne zażalenie do hr. Stürgkha, do ministra spraw wewnętrznych i ministra wyznań i oświaty na starostę Chorzemskiego i księży, chociaż go ci właśnie przed ludem chronili. Powoli zaczyna w »ciemnej i zacofanej« Galicyi lud poznawać zdrajców i korupcyonistów. Takiego doraźnego postępowania pochwalić nie możemy, bo w polityce nie wystarcza pięść ani pałka, ani terror, ani gwałt, lecz rozsądne bronienie swych zasad i hasła. Niedługo i u nas bałamucony i de-

moralizowany przez ślązakowskich renegatów lud odwróci się w zupełności od ślązakowskiej stapińszczyzny, bo wszystko, więc i ślązakowska błąka i obłuda, będąca na żołądźce wszechniemieckiej hakaty i pruskich »nordmarków«, mimo poparcia ze strony wpływowych czynników, prędzej czy później zbankrutuje, bo lud wyzyskiwany i tumaniony da renegatom zasłużoną odpawę.

Cały świat jest rozpaczliwie smutny. Te słowa Lenaua wyrwane są z duszy każdego człowieka, który cierpi na zatwardzenie i ciągle wśród tysięcy meczarni śledzi z utęsknieniem za ulżeniem w cierpieniach. Ciało i duch cierpią również przy zaniedbaniu codziennego gruntownego oczyszczenia. Saxlehnera gorzka woda »Hunyady Janos« jest prawdziwym przyjacielem i pomocą w takich wypadkach. Specjalny nacisk kładą lekarze na jego szybki i łagodny skutek, jak również i na tę okoliczność, że nawet przy dłuższem używaniu tej wody nie występuje żadna przeszkoda w trawieniu, lecz owszem apetyt się podnosi i przez to zyskuje organizm na wadze; a wskutek tego również wzmocnioną i pomnożoną jest energia człowieka.

Nadzwyczaj interesującą grę w piłkę nożną dostarczają zakłady »Berson« wszystkim interesującym się piłką nożną po cenie reklamowej 20 halerzy. — Gra jest nadzwyczaj interesująca, artystycznie wykonana i zawiera także międzynarodowe reguły gry w piłkę nożną. P. T. Publiczność może otrzymać tę grę przy wszystkich sportowych zabawach w grę piłką nożną, we wszystkich sklepach sportowych i u wszystkich »engros«-odbiorców obcasów gumowych »Berson« po 20 hal. za sztukę. — Gra ta znajdzie z pewnością ogólne uznanie.

Piśmiennictwo.

»Zdrowe Życie« w nrze 3. przynosi nową wiązaną poglądów i wskazań tak dla życia i zdrowia osobistego, jak z dziedziny społeczno-narodowej. I tak dr. Miklaszewski z Warszawy omawia »Prostotę jako warunek naszego odrodzenia fizycznego i moralnego«, dr. Beyers z Krakowa wyjaśnia »Co to jest przyrodoznictwo«, M. Geniusz z Port Said tłumaczy w przepięknym kolorystycznie opowiadaniu ze wschodu potęgę natchnionej sugestji w leczeniu chorób, dr. Bandrowski ze Lwowa objaśnia pytanie »Czy w wieku późniejszym można polepszyć zdrowie przez zastosowanie życia do praw przyrody«, co dopełnia dr. Tarnawski z Kossowa poglądami Kanta na starość i uwagami Hufelanda, wreszcie Marya Broniewska ze Lwowa w artykule p. t. »Do Was, matki i gospodynie domów polskich« omawia ich odpowiedzialność za zdrowe żywienie rodzin, podnosi konieczność reformy sztuki kuchennej na podstawie najnowszych wskazań biologii, chemii i jarzynoznawstwa, do wysokości zasady podnosząc rozumną celowość racjonalnego odżywiania w miejsce dotychczasowego zdawkowego empiryzmu. Całości tego zajmującego numeru dopełniają wiadomości bieżące, cenne wskazania i przepisy jaskiej szkoły gotowania, tudzież zestawienie tygodniowych obiadów higienicznych, wreszcie »Odpowiedzi na pytania« coraz liczniej nadsyłane ze wszystkich stron Polski, co najwymowniej świadczy o rosnącej pożytności tego pożytecznego wydawnictwa.

Ogłoszenia.

Majówka sokoła, połączona z ćwiczeniami gimnastycznymi i koncertem orkiestry sokolej z Karwinej, odbędzie się w poniedziałek, dnia 1. czerwca b. r. o godz. 3. po południu w parku A. Sikory w Cieszynie. Bufet tani i smaczny. Czysty dochód na budowę sokołni w Cieszynie.

Z Gródka. Ochotnicza Straż pożarna w Gródku urządza w poniedziałek świąteczny, t. j. 1. czerwca uroczystość poświęcenia strażnicy, na którą Zarząd Straży uprzejmie zaprasza.

Z Cierlicka. Tutejsza młodzież urządza z ramienia Kółka rolniczego w drugie święto dnia 1. czerwca przedstawienie, na którym zostanie odegrana sztuka p. t.: »Tak jej widocznie było sądom«. Po przedstawieniu zabawa taneczna. O liczny udział uprasza Wydział.

Tow. gimnastyczne »Sokół« wraz z Kołem »Macieży Szkolnej« w Skrzeczoniu urządza w poniedziałek Zielonych Świąt dnia 1. czerwca b. r. w ogrodzie p. Sattika (dawniej Neumann) Festyn ogrodowy, połączony z ćwiczeniami druhow przy dźwiękach kapeli sokolej z Karwinej. Pochód wyruszy o godz. 2. po południu z lokalu »Sokoła« w Skrzeczoniu na miejsce festynu. W razie niepogody odbędzie się cała uroczystość w sali p. M. Lembergera. Wstęp na festyn od osoby 40 h. na zabawę taneczną 1 K. O liczny udział upraszają Wydziały.

Steckenpferd'a mydło liliowe-mleczne.

firmy Bergmann & Co., Děčín nad Labą

jest coraz bardziej ulubionem i rozpowszechnionem, dzięki jego uznanej skuteczności przeciw piegom i jego udowodnionym, niedoścignionym co do racjonalnego pielęgnowania skóry i piękności skutkom. Tysiące listów z uznaniem! Wiele nagród pierwszorzędnych. Baczność przy zakupnie! Uważać należy wyraźnie na oznaczenie »konik« i na pełną firmę! Po 80 hal. Do nabycia w aptekach, drogeriach, perfumeryach etc. Tak samo wypróbowany jest Bergmann's krem liliowy »Manera« (70 hal. za tubę), cudowny do utrzymania delikatnych rąk damskich.

ODWOŁANIE.

Niżej podpisany żałuje i odwołuje, iż publicznie i bezpodstawnie ubliżył na czci nauczycielowi Józefowi Jurczkowi we Wielkich Górkach.
Jan Setnicki, chałupnik z Wielk. Górek.

OŚWIADCZENIE.

Dnia 8. listopada 1913, w gospodzie p. Józefa Gojnego w Trzanowicach, pozwoliłem sobie w nietrzeźwym stanie w obecności dwóch członków Wydziału gminnego na wielce obraźliwe niestosowne i nieprzystojne mowy. Niemiłą tę dla mnie sprawę wziął w swe ręce miejscowy p. przełożony gminy z Radą gminną, załatwiwszy ją ugodowo, nie pociągając mnie do sądu. Niniejszem poczuwam się do miłego obowiązku oświadczenia tego publicznie i dziękuję serdecznie za tak obywatelskie załatwienie sprawy p. przełożonemu gminy, Św. Radzie gminnej, jako też p. Andrzejowi Grzegorzowi, którego ta sprawa najbardziej dotyczyła.
Jan Fojkies z G. Trzanowic.

»Chrześcijańska Kasa oszczędności i zapomogi« w Skoczowie

w domu »bl. Jana Sarkandra« w rynku, udziela według stanu pieniężnego pożyczek na hipotekę, weksle i skrypta dłużne na umiarkowany procent i przyjmuje wkładki na oszczędność, od których płaci 5% i nadto sama za wkładających opłaca podatek rentowy.

Trzy nowe piękne domy

z wodociągami, ogniotrwałe, wraz z ogrodami, wolne od podatku, w pięknym położeniu, w pobliżu miast fabrycznych Bielska-Białej, są pojedynczo z wolnej ręki do sprzedania. — Zgłoszenia przyjmuje: Jan Bathelt, mł., gospodarz w Bielsku, Parkstraße 37.

Grunt

z zabudowaniami gospodarskimi, obejmujący 25 jochów pola w pięknym położeniu, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli właściciel Franciszek Moczala w Kowalach, poczta Skoczów.



Chytry bicyklista

jeździ tylko na dobrym kole, a dobre bicykle są na składzie u:

Antoniego Strzyża w Karwinie.



Za koronę tygodn.

wysyłam gramofon najnowszy, wynalazku, bez tuby, »UNICUM«, w pięknej politurowanej oprawie, 34 cm długi, 29 cm szeroki i 16 cm wysoki, wydaje głosy ludzkie i muzykę nadzw. czysto i głośno i koszt. z 200 igłami tylko 40 K. 6 dwustronnie grające płyty najlepszej marki 12 K, czyli że cały aparat z 6 płytami (12 kawałków) kosztuje z 10-letnią gwarancją 52 K. Przy wysyłce bierze się za zaliczką 20 K a reszta 32 K płatna tygodniowo po 1 K. Kto zażąda ten aparat z 6 płytami zupełnie za zaliczką, temu daję mimo tej bardzo taniej ceny 10% opustu, tak że aparat ten kosztuje z 6 płytami (12 kawałków) i 200 igłami tylko 46 K 80 h. — Agentów się poszukuje. — Zamówienia zaadresować należy:

F. PAMM, dom gramofonów, KRAKÓW, ul. Zielona 3.

Karola Allnocha

kawiarnia narożowa

Tel. nr. 180. w CIESZYŃNIE. Tel. nr. 180.

Dobrze wentylowane lokale.
Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilzneńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie.
Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawlarz.

ZARZĄD DÓBR PŁANCZA

p. Glinna ad Zborów (Galicya)

poszukuje

dwóch połowych ku ludziom

i do straży połowej (Flurwächter). Tylko energiczni, wojskowi i w polu obeznani zechcą się zgłosić.

Jan Smelik, zarządca dóbr arcybiskupich.

Stacya kolei: Krynica.

Z Krakowa: 5½ godzin.

Ze Lwowa: 10 godzin.

Z Warszawy: 17 godzin.

Krynica

zakład zdrojowy w Galicyi.

W Karpatach 600 m n. p. m. — Stacya kolej. w miejscu.

Na stacyi wygodne powozy. — 1) Środkie lecznicze: Zdroje: »Zdrój główny«, »Słotwinka«, »Józefa« i »Karola«, b. silnej szczawy wapienno- i magnezowo-żelaz. 2) Kąpiele mineralne, bardzo obfite w kwas węglowy wolny, metodą Schwartza ogrzewane (w r. 1912. wydano 94.001, w r. 1913. wydano 84.797). Wskazania lecznicze: Niedokrewność, blednica, osłabienie nerwowe, przewlekły nieżyt pęcherza, choroby serca i naczyń krwionośnych, choroba Basedowa, nerwice przewodu pokarmowego etc. 3) Kąpiele borowinowe (w r. 1912. wydano 24.403), we wszystkich chorobach kobiecych, przy reumatyzmie, w sprawach wysiękowych, obrzękach wątroby etc. 4) Skarbowy Zakład hydropatyczny pod kierunkiem specjalisty Dra Ebersa. 5) Kąpiele słoneczne, mięśnienie. 6) Leczenie radiogenowe. 7) Leczenie terenowe. 8) Klimat wzmacniający podalpejski. 9) Wody mineralne miejscowe i wszelkie zagraniczne. 10) Kefir, żętyca, mleko sterylizowane. 11) Zakład dyetyczny i gimnastyka lecznicza. 12) Apteka. Lekarz zakładowy Dr. Antoni Biesiadzki, nadto 18 lekarzy wolno praktykujących: Dr. Aronsohn, Dr. Aschkenazy, Dr. Better, Dr. Cercha, Dr. Ciechański, Dr. Chania, Dr. Dębicki, Dr. Felauer, Dr. Flaschen, Dr. Kmietowicz, Dr. Kopf, Dr. Lewicki, Dr. Mayer, Dr. Pruszyński, Dr. Skórczewski, Dr. Wąsowicz, Dr. Wespiański, Dr. Zarzycki.

Mieszkania: przeszło 1700 pokoi z komfortem urządzonych od 1 K 20 h i wwyż. — Dom zdrojowy, wypożyczalnia książek, restauracje, pensjonaty prywatne, hotele, cukiernie, kościół katolicki, cerkiew, muzyka zdrojowa (dyrektor A. Wroński), Teatr lwowski, koncerty, odczyty, bale. — Rozległy park świerkowy, około 100 morgów obszaru. — Wodociąg wody źródlanej słodkiej, z gór sprowadzanej. Frekwencja w roku 1912.: 9927, w roku 1913.: 8620 osób. — Sezon od 15. maja do 10. października. W maju i czerwcu są ceny kąpiei i mieszkań w domach skarbowych o 15%, zaś w miesiącu wrześniu o 25% niższe. — W lipcu i sierpniu nie udziela się ubogim żadnych ulg. Generalne zastępstwo sprzedaży wód mineralnych ma Składnica hurtowna i drobiazgową krajowego Związku zdrojowisk i uzdrowisk we Lwowie.

PODZIĘKOWANIE.

Z powodu zgonu mego najdroższego syna, ś. p.

Ks. Gabryela Meixnera

proboszcza w Górnej Suchej,

składam niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie, przede wszystkim Przewielebnemu Duchowieństwu, które w tak wielkiej liczbie odprowadziło swego zmarłego brata na miejsce wiecznego spoczynku, Przew. ks. proboszczowi Tagliafero z Michałkowic za tak czułą i wzruszającą mowę pogrzebową, dalej J. Wielm. p. staroście Jaksie-Bobowskiemu z Frysztatu, Świec. Urzędowi gminnemu i wszystkim parafianom z Górnej Suchej i Pietwałdu, panom urzędnikom J. Eksc. hr. Larischa, pp. nauczycielom, wszystkim krewnym, przyjaciołom i znajomym. Dziękuję również W. P. dr. Glaserowi za staranną i troskliwą opiekę lekarską. Serdeczne »Bóg zapłać!« za tak licznie nadesłane kondolencje, zwłaszcza p. radcy dworu Janowi Werlikowi z Opawy, Św. Urzędowi gminnym z Karwiny i Dąbrowy i wszystkim innym. Dziękuję również za licznie nadesłane wieńce.

W Górnej Suchej, dnia 20. maja 1914.

W nieutulonym żalu pogrążona matka-wdowa

Franciszka Meixner,

z domu Wieliczeków.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU — Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje



Czeki pocztowe
na żądanie.



wkładki na oszczędność

i płaci od nich

4 1/2 %

od dnia następnego po wpłacie.



Czeki pocztowe
na żądanie.



Berson

gumowe obcasy
są
najlepsze!

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Wzrost z przesyłką pocztową:
rocznicze 7 K — h
półrocznicze 3 „ 50 „
wartalnicze 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
rocznicze 6 K — h
półrocznicze 3 „ — „
wartalnicze 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia „Dziedzictwa“, plac Teatralny 8; księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec „pod Modrą“; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerczy od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszynie, piątek, dnia 29. maja 1914.

Nr. 43.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Brodzkiego“ w Cieszynie. 

Walne zebranie Związku spółek roln. w Księstwie Cieszyńskim.

W sobotę, dnia 23. b. m. odbyło się w Domu Narodowym w Cieszynie 7. walne zebranie Związku spółek rolniczych w Księstwie Cieszyńskim przy udziale 92 delegatów spółek, członków dyrekcyi i rady nadzorczej, oraz jako reprezentantów władz komisarza Schalschy w zastępstwie c. k. Rządu krajowego i sekretarza Wajdowicza jako reprezentanta Wydziału krajowego.

Walne zebranie zajął patron Związku poseł dr. Michejda i odczytał życzenia, przesłane przez c. k. Rząd krajowy, hr. Stolberga, Powsz. Związek we Wiedniu, niemiecki Związek w Bielsku i czeski w Opawie, komitet subwencyjny w Opawie, Biuro patronatu i Krajową centralną kasę, oraz dyrektora tych instytucji dra Stefczyka we Lwowie.

Przystępując do sprawozdania dyrekcyi, zaznaczył dr. Michejda, że rok 1913. skończył się dla Związku pomyślnie. Pierwsze lata istnienia zamykał Związek deficytem, nie z powodu złej gospodarki, ale tylko dlatego, że wzorując się na innych Związkach, udzielał pożyczek na niski procent, podczas gdy sam z powodu braku własnych kapitałów musiał płacić wysoki procent bankowy. Miniony rok podobnie jak i rok 1912. skończył się zyskiem, do czego głównie przyczyniła się wydatna pomoc bratniej instytucji Krajowej centralnej kasy we Lwowie, która udzieliła Związkowi niskoprocentowej pożyczki w pierwotnej wysokości pół miliona koron.

Z działalności Związku podniósł sprawozdawca, że Związek brał udział w akcji zapomogowej, mającej na celu uzyskanie jak największej ilości soli dla bydła i że wspólnie z in-

nymi Związkami uzyskał dla Śląska 40 wagonów bezpłatnej soli bydłowej.

Również brał Związek udział w kursie współdzielczym, urządzonym przez Szkołę nauk politycznych w Krakowie, gdzie inspektor Związku p. Martinek miał odczyt o ruchu i rozwoju stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych na Śląsku.

Co do ogólnych stosunków, zaznaczył dr. Michejda, że zeszłoroczna sytuacja polityczna wywarła wielki wpływ na wszystkie instytucje finansowe. Objawiło się to przede wszystkim w podniesieniu stopy procentowej, ściśnieniu kredytu, wskutek czego wiele banków i przedsiębiorstw znalazło się przed ruiną. Związek przetrwał ten czas prawie że bez najmniejszej szkody dla siebie, co świadczy o wielkiem zaufaniu ludności do swoich spółek kredytowych. Związek był zmuszony tylko do nieznaczego podniesienia stopy procentowej, przy której na razie jeszcze pozostaje, t. j. od 4 od sta. Pozostał bowiem i nadal ogólny brak pieniędzy, a nadto złe zbiory przeszłoroczne wpływają ujemnie na zamożność naszej ludności. Niema więc na razie widoku żywszego obrotu pieniądza i co za tem idzie, możność ogólnej zniżki procentowej. Zastęga, że Związek mimo krytycznych czasów nie ustaje w rozwoju, leży także w wielkiej mierze po stronie kierowników naszych kas, którzy z jednej strony sumiennością pozyskali zaufanie klientów, a z drugiej strony stosując się chętnie do poleceń Związku, umożliwili należyte funkcjonowanie spółek, za co im się należy szczerza podziękować.

Rachunki i daty statystyczne, odnoszące się do ubiegłego roku, przedstawił w obszernym i gruntownie opracowanym referacie inspektor Związku p. Martinek, wplatając tu i ówdzie spostrzeżenia, zrobione przy rewizjach kas Raiff-

eisena. Z referatu wyjmujemy najważniejsze daty, mające ogólniejsze znaczenie. Z końcem roku 1913. liczył Związek 117 stowarzyszeń, w tem 99 kas Raiffeisena. Aktywnych kas, t. j. takich, które mają więcej wkładów, niż pożyczek, było 39 z łączną sumą 523.208 K wkładów we Związku, reszta, t. j. 60, zaciągnęły we Związku pożyczki w kwocie 292.651 K. Fundusze rezerwowe posiada 96 kas w łącznej kwocie 130.000 K, co chlubnie świadczy o gospodarności kas, a zarazem jest świadectwem bezpieczeństwa lokowanych tam kapitałów.

Zaznaczyć należy, że w porównaniu z rokiem ubiegłym stan wkładów w Związku się podniósł, a stan pożyczek znacznie zmalał, co umożliwiło Związkowi spłacić w ciągu roku swoim wierzycielom przeszło 170.000 K, tak że stan zaciągniętych pożyczek wynosił z końcem roku już tylko 387.000 K.

Związek zajmuje się również oddziałem towarowym i dostarczył w minionym roku 121 wagonów różn. towarów za ogólną sumę 77.540 K. Największa część przypadała na sztuczne nawozy (60 wagonów) i na węgiel (59 wagonów), reszta na nasiona i inne.

Oddział towarowy nie rozwinął się jeszcze tak, jakby sobie tego życzyć należało z różnych powodów, a przede wszystkim wskutek nadmiernej konkurencji. Podnieść jednak należy, że Związek dostarczał towarów jak najlepszych, gdyż nie było co do jakości żadnych reklamacji, zarobił zaś na tem pośrednictwie tylko 1377 K brutto, t. j. bez policzenia kosztów manipulacji i korespondencji.

Obrót pieniężny w oddziale kredytowym i towarowym wynosił 4.781.445 K.

Zamknięcie rocznych rachunków wykazało czysty zysk w kwocie 7917 K 48 h, tak że rada nadzorcza może przed walne zebranie przyjść

Jura i Jonek.

Jura: O małych się na cie rozgniewał, żeś ze mnie zrobił kiepa. Czakom, czakom w to święto, jakechmy byli umówieni, na zieleźnicy, ale Jano nie przychodzi, tużech pojechoł som ku Nowsiu a potem piechty na Istebne.

Jonek: Ni miej mi za złe, kamracie, ni mógech sie na żoden spůsob ruszyć z chałupy, taki suche drzeni sie mi dało do nogi, fások do krzyża, i był se mnie ze 4 dni gotowy lazarek. Cóż tam nowego w gorach?

Jura: Toś mi aspoń miół skozać, że nie pojedziesz. Co nowego? Moc. Było pięknie, na odpuszcie na Istebnem szumno odprawa w kościele, z moździerzy bili o sto sześć, kupe ludzi, gorole w wypranych pięknych koszulach, knefle strzybne przy bruclekach wypucowane, wygoloni, włosy pomaszczone, gorolki miały łochtusze wybielone, norodu aże kansi z Uher ze Skalitęgo gromade. Potkołech tam moc znomych z Jabłonkowa, wleźlimy na chwile na rogowiec, mi tam wszeli co wyrządzali.

Jonek: No, to mi też to wyłożysz. Jakóż, už są jabłonkowski fojcziczek doma?

Jura: Ale kany, wykłodal mi tam, że sie snoci wybrali na gon.

Jonek: Panie opar! Cóż też teraz będą strzelać, wróble po Bągińcu, czy kigo macka?

Jura: Nale kaj! Bezmala sie puścili aż do Afryki. Chca tam snoci jakiego wielibłada lebo

slonia ucapić i przysmyczyć plugastwo za ten długi rył lebo za chwost do Jasiowa, dyć byli szpedytorem, bo im go snoci ku gmińskim porządkom trzeba.

Jonek: Lo Krysta Boga, na cóż im też taki howado? Możne będą chcieli zasmyczyć ten sławny hól jasiowski kandy aż do Jeruzalema, kaj to hańdowni był ten salomoński tempel?

Jura: Mosz ty fonyt! Co ci też synku nikiedy za myślonka do głowy strzeli, to je hruza. Tęgo słonia czy wielibłada mają dać drugimu polacypajdowi pod opiekę...

Jonek: Przepanajana, przeca nie będzie z takim howadem po rynku szpacerował.

Jura: To już ni, moja duszko. Będą snoci śnim gnojówkę wozic. A je temu snoci tak: Niedowno chcieli pon fojcziczek sfondować Jabłonkowanom na rozłączną jaką pamiętkę i kapli na gnojówkowy wóz. Kupili kajsik za pakatel kole Witkowic jakisi stary, zarzowiany kociel z maszyny, kozali temu ździorbu ubić kumin, kapke to osnożyć, naszmarować i wio z tem ku Jasiowu.

Jonek: No ja, ja, je to roz prawda: co głowa, to rozum, tak łączno by tam bodej gdo ku wozu przyszeł.

Jura: Dyć jeny poczuwej. Przywieźli to do Jasiowa, a fojcziczek jakosik jeny półgłosem, jakby sie boli, coby na rozchodną językowej polewki nie wyfasowali, prawili do radnich: majne

hern, roztomili ludkowie... wiecie... jo už teraz mom dlo siebie dość, mie už więcej zbierać nie zoleży, wiecie... a teraz tu w Jasiowie jakosi sie robi ungemitlich, jakosi polsko partya przewrotowo jeny fót po mnie brombluje w cajtunkach, wiecie... mogłoby to jeszcze wszystko wynieść na wyrch, coch tu narobił... wiecie... jo se už raczy pudym. A cobyście mogli... wiecie... ty kramy z moigo gospodarowanio... wiecie kandy do łażów na pole abo do jakigo wymolo wywieść, kupilech wom ku temu taki oto wiecie... nowomodny wóz, takigo ani pon dymel ni mają. No i fojcziczek poszli.

Jonek: A panowie wywożą teraz ty smrody?

Jura: Ale coby! Ni! Bo ci z tym wozem mieli hnet z początku wielką okoracyj, jako go z zieleźnice prózny do miasta dostać. Pora koni ci tego howada nimógła uciągnąć, a jak naloli do niego troche gnojówki, tóż ani hib z miejsca. Zaprzagli jeszcze tego drogigo pieska: nic, przyszli polacypajdzio pociść: nic, posłali po tych z prawa, ci sie też do tego założyli o sto sześć: nic, wóz ani rusz. Na, rzeczy, basamtemuftrak, prawi firek, inaczy tego nie usmyczymy, jeny dwiema porami.

Jonek: No saperlajdy kany, to je piękno, tóż porządki jabłonkowskiego fojcziczka będą wywozić dwiema porami, jak nie przymierzając jakigo prynca. A będzie tam tego foremno kupa, bo tam ta gospodarka w rotuzie dycki szła z

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracyach „Gwiazdki Cieszyńskiej“! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

z wnioskiem oprocentowania udziałów i znacznego datowania funduszu rezerwowego Związku.

Inspektor Martinek przedstawił również daty statystyczne odnośnie do samych spółek według stanu z końcem roku 1912. Ilość członków we wszystkich kasach Raiffeisena, należących do Związku, wynosiła w tym czasie 12.484 z udziałami w kwocie 125.446 K. Stan wkładek oszczęd. urósł do pokaźnej kwoty 7.230.785 K, stan pożyczek udzielonych przez te kasy wynosił 7.673.654 K.

Dla porównania przytoczyć można, że z końcem r. 1909., t. j. w pierwszym roku istnienia Związku, stan wkładek wynosił tylko 5.213.787 K, stan pożyczek 5.705.232 K.

Po uchwaleniu absolutoryum dla dyrekcyi i rady nadzorczej nastąpiły wnioski i życzenia, wśród których, jako też i poprzednio wśród dyskusyi nad sprawozdaniem dyrekcyi omawiano przede wszystkim potrzebę rozszerzenia oddziału towarowego przez urządzenie pewnego rodzaju składów po różnych częściach Śląska. Zabierał w tej sprawie głos delegat kasy w Zarzeczcu i dyrektor p. Machalica, zaznaczając, że koniecznym jest ułatwić rolnikom kupowanie nawozów sztucznych w mniejszych ilościach i po cenach przystępnych z gwarancją co do jakości towaru. Składy te należy przedewszystkiem tam urządzać, gdzie ludność czy z braku organizacji i uświadczenia, czy też z przyzwyczajenia i niedogodności lokalnych woli kupować te artykuły w mniejszych ilościach, każdy na swoją rękę.

Podnoszono dalej, że przy rozdziale soli bydlęcej zachodzą niczem nie wytłumaczone protegowania pewnych gmin i zapytywano, czy nie wynika to stąd, że nie Związek polski przeprowadza jej dostawę. W odpowiedzi wyjaśnia patron dr. Michejda, że tylko ze względów technicznych zajmuje się wykonaniem dostawy Związek niemiecki, ale przydzielanie ilości każdej gminie odbywa się na podstawie spisu bydła, że w tym kierunku kontrolę przeprowadza oprócz polskiego Związku i Towarzystwo rolnicze i że na przyszłość zwróci się jeszcze baczniejszą w tym kierunku uwagę.

Popierano także myśl szerszego zaprowadzenia skarbonek domowych, zaznaczając, że w niektórych spółkach te drobne oszczędności dochodzą do wysokości nawet tysiąca koron.

Po wyczerpaniu porządku dziennego dr. Michejda zamknął walne zebranie, dziękując przedstawicielom władz za przybycie i delegatom za liczny udział, wzywając do dalszej pracy w bratniej zgodzie i solidarności.

Zgromadzenie ludowe „Związku śląskich katolików” w DZIEDZICACH.

Minionej niedzieli, t. j. dnia 17. b. m., odbyło się w Dziedzicach przy licznych udziałach publiczności zgromadzenie „Związku śl. katolików”. Rozpoczęło się przemówieniem miejscowego proboszcza, ks. Kasperlika, który serdecznie powitał przybyłych gości i wezwał ich do żywego udziału w obradach. Następnie obrano przewodniczącym p. burmistrza J. Machalicę, który udzielił głosu ks. posłowi Londzinowi. W przeszło godzinny referacie przedstawił ks. poseł najważniejsze momenty z bieżącej polityki. W barwnych słowach omówił spór czesko-niemiecki w Czechach i w zupełności pochwalił stanowisko Czechów, broniących swych słusznych praw przed zaborczością niemiecką. Przechodząc do prac w delegacyach, wskazał mowca na żądanie Rządu, domagającego się uchwały aż 750 milionów koron na same cele wojskowe. Mowca nie jest wprawdzie zwolennikiem militarizmu, uznaje atoli potrzebę uchwały tej olbrzymiej sumy wyjątkowo, prawie że rozpaczliwie położeniu Austrii, która dzięki Niemcom ma coraz mniej przyjaciół a coraz więcej wrogów.

Ze stosunków śląskich omówił ks. poseł tylko te sprawy, które specjalnie mają wielkie znaczenie dla polskiej ludności bielskiego powiatu. Obecnie najważniejszą rzeczą w tym powiecie jest sprawa przydzielenia szkół polskich polskiemu inspektorowi. Niemcy by chcieli wszelkimi siłami przeszkodzić ustanowieniu polskiego inspektoratu z pobudek czysto politycznych o zabarwieniu hakatystycznym. Mowca atoli zaznacza, że będzie dążył do tego, by polskie szkoły miały swego inspektora i że o poparcie zwróci się do Koła polskiego. Gdyby Koło polskie go czynnie i skutecznie nie poparło, wtedy natychmiast zgłosi swoje wystąpienie. W obronie polskiego inspektoratu zgłasza ks. poseł następującą rezolucję:

„Zważywszy, że szkolnictwo polskie na Śląsku, przedewszystkiem zaś w powiecie bielskim, mocno jest upośledzone; zważywszy, że wszyscy dotychczasowi inspektorowie szkolni w tymże powiecie szkolnictwo polskie po macoszemu traktowali, nie chcąc powiedzieć, że mu wprost szkodził; zważywszy, że inspektor wspólny dla szkół polskich i niemieckich wobec głęboko zakorzenionego hakatyzmu i nader wrogiego usposobienia dla ludności polskiej w mieście Bielsku, gdzie jest siedziba inspektoratu, nie może równie sprawiedliwie i życzliwie traktować szkolnictwo polskie i niemieckie; zważywszy, że nawet posłowie niemieccy w Izbie posłów w projekcie ustawy o stabilizacyi inspektorów szkolnych domagali się podziału okręgów szkolnych inspekcyjnych według narodowości w całej Austrii, zgromadzenie ludowe „Związku

śl. katolików”, odbyte dnia 17. maja 1914. r. w Dziedzicach, protestuje najenergiczniej przeciw dotychczasowemu traktowaniu szkolnictwa polskiego w powiecie bielskim, domaga się najenergiczniej podziału tegoż na inspektorat polski i niemiecki i ustanowienia inspektora Polaka dla szkół polskich i inspektora Niemca dla szkół niemieckich.”

Powyższą rezolucję przyjęli zgromadzeni wśród oklasków jednogłośnie. P. nauczyciel Górnikiwicz wyraża żal, że Koło polskie dotychczas zbyt mało się zajmowało Śląskiem i prosi ks. posła, by poczynił potrzebne kroki dla obsadzenia otwierającej się na kolei posady urzędника instrukcyjnego Polakiem.

Następnie zabrał głos ks. proboszcz Kasperlik. W jędrnych i serdecznych słowach przedstawił potrzebę solidarności pod względem ekonomicznym, narodowym i religijnym. Niech hasłem każdego Polaka będzie: „Swój do swego”. Tem hasłem złączeni, pokonamy każdego, choćby i największego wroga. Długotrwałe brawa były dla mowcy nagrodą za płomienne słowa.

Potem jeszcze ks. Londzin podzielił się ze zgromadzonymi wesołą nowiną, że sprawa regulacyi rzek jest na dobrej drodze i że roboty w tym zakresie zanieślęgo się rozpoczną. Pod koniec zgromadzenia zapadła także jednomyślnie rezolucja: „Zgromadzenie Związku śl. katolików, zebrane dnia 17. maja 1914. r. w Dziedzicach, pochwała wobec postępowania niemieckiej większości sejmowej krok polskich posłów sejmowych, mianowicie opuszczenie Sejmu śląskiego przez nich, solidaryzuje się zupełnie z wystąpieniem tychże z Sejmu i wzywa ich, by bezwarunkowo tak długo nie wracali do Sejmu, dopóki nie otrzymają ze strony większości gwarancyi, że słuszne żądania i potrzeby ludności słowiańskiej wogóle, a polskiej w szczególności zostaną spełnione.”

Ks. Kasperlik wezwał jeszcze do składek na rzecz „Opieki”. Zebrano na ten cel 32 K 12 h. Następnie p. J. Machalica zakończył zgromadzenie trzykrotnym okrzykiem na cześć Papieża i cesarza.

Korespondencje.

Z GÓRNEJ SUCHEJ.

(Ś. p. ks. Gabryel Meixner.) Dzień 12. maja b. r. smutno zapisał się w pamięci obywateli górnosuskich. Pod wieczór tego dnia rozległ się z wieży głoś dzwonu, śląc żałobną wieść, że w cichej izdebce, w otoczeniu swych krewnych oddał Bogu ducha miejscowy ks. proboszcz ś. p. Gabryel Meixner. Śmierć wykreśliła go z listy żyjących, bo taka była wola Najwyższego.

Zgasył ks. proboszcz urodził się dnia 26. stycznia 1856. r. w Pietwałdzie, na kapłana zo-

pieca na głowę; osno sie teraz Jasiowianie z tego tak honem nie wygramola.

Jura: Ale se ci to z prawa rozwożyli, i jak fojcziczek przyjechali na wskrzeszeni, tóż na nich: cher birgermajster, dali wóz na swoi porządki, dają i dwie pory koni. Ale fojcziczek prawi: wiecie... poczkejcie kapke, jo sie puszcze do Afryki, tam chycę jakiego wielkoucha, to wóm go tu... wiecie przysmyczę. Wywiezie wóm porządki gmiński, a potem mu w rotuzie zrobicie... wiecie... taką masztol, docie ku niemu pieska murzyca, kożecie zrobić bal z dziećmi ze szkoły... i menażeryj w ty pięty gotowo. Możecie... wiecie... szwarny grejcar przy tem utarzyć.

Jónek: Cha, cha, cha... Toby jeden puk. Toch jeszcze ani w bojce nie słyszol! Tóż fojcziczek, prawisz, na gónie, a jakóż piesek, chowie sie, chowie?

Jura: Możesz myśleć, a nimo nic do roboty, tóż ta kanalia szczeko w rotuzie jak na kontrach, a w taki budzie to ci dudni, dudni! I tak mi wyrządzali, wyrządzali, aż sie czas minyl i było trzeja na maszyne na Nowsi. Ech sie zwiózł z jednym kramarzem, było nas w koszykach pełno, mi tam jeszcze opowiadali mocka innego, to ci na drugi roz wyłoże.

Jónek: Dobrze, Jo dycki o Jasiowie rod słyszę. Pozdrów mi starą a winszuję wóm wieśiole święta!

HELENA SCHMIDTOWA.

Lud się budzi.

(Ciąg dalszy.)

— At, ty się tam na tem nie rozumiesz, ci trzej tylko przysłuchują się. Oni zaczną się uczyć dopiero na przyszły rok.

Tymczasem ci trzej byli to biedni, ale bardzo uzdolnieni uczniowie, o których kierownik ciągle myślał, jakby im przysięść z pomocą i umożliwić jakoś dalsze studia.

Ale ot, co się zdarzyło: ojciec jednego z tych uczniów, będąc jeszcze w wojsku, zapłonął chorobliwym uwielbieniem dla niemieczyny i nie dosyć, że używał całej masy obrzydliwie poprzekręcanych niemieckich wyrazów, nie dosyć, że po wyjściu z wojska przez dłuższy czas chodził w ułańskiej czapce i czerwonych spodniach i dopiero na energiczne wezwanie księdza proboszcza pożegnał się i to nie bez szemrania z tym iście arlekinowym strojem, zapragnął jeszcze gwałtownie, aby syn jego, chłopak dziesięcioletni, posiadał jak najprędzej biegłość w języku niemieckim, aby — jak powiadał — mogli sobie kiedy od święta tym fajnym rozmawiać językiem.

Udał się więc do pobliskiego miasteczka i prosił jednego nauczyciela ze szkoły wydziałowej, aby zechciał uczyć jego syna.

Nauka ze względu na dość znaczną odległość miałyby się odbywać dwa razy w tygodniu po dwie godziny. Codzienne dochodzenie chłopca było wykluczone.

— Ostatecznie mógłbym to zrobić, — powiedział ów nauczyciel — ale mniej niż dwadzieścia koron na miesiąc nie biorę.

Powiedzcie mi jeszcze, skąd jesteście i czy chłopiec wasz ma już jakie początki.

— Toć uczył się już bez mała rok u naszego nauczyciela w ..., ale co tam taki za jedną koronę na miesiąc potrafi nauczyć. Chodzi tam chłopak na te lekcye, aby chodzić, bo ta i inni chodzą.

Nauczyciel nic nie mówiąc, otworzył książkę, a wyegzaminowawszy dziecko, z oburzeniem zwrócił się do chłopca:

— Idźcie, pokłońcie się waszemu panu nauczycielowi i powiedźcie ode mnie, że chłopak wasz bardzo dużo się od niego nauczył i że mu radzę, to znaczy waszemu panu nauczycielowi, aby się wam nie pozwolił obdzierać.

— Wy tam nie wiecie, ludzie, kogo między sobą macie — mówił w najwyższym uniesieniu nauczyciel, będący, jak wszyscy zresztą ludzie dorej woli, gorącym wielbicielem naszego zanego kierownika.

Gdy chłopiec ów powrócił znowu na lekcye, po owej niefortunnej próbie w miasteczku, pani kierownikowa, dowiedziawszy się o tem od

stał wyświęcony dnia 12. września 1880. r. Po otrzymaniu święceń kapłańskich około dwanaście lat sprawował obowiązki wikarego we Frysztacie. Po śmierci ks. proboszcza górno-suskiego ś. p. Józefa Paszka, dnia 7. sierpnia 1892. r. przeniósł się do naszej parafii jako duszpasterz i tu między nami pracował nieustraszenie jako proboszcz niespełna dwadzieścia lat. Za długoletnią pracę duchowną postawił swemu zgłębieniu ks. proboszczowi wdzięczni parafianie w pamięci swej żywy pomnik szczerzej i niezwykłej wdzięczności. Wspomnieć należy, że zgłosił był członkiem kilku miejscowych towarzystw, między innemi »Kółka rolniczego«, w którym kilkakrotnie był wybrany do wydziału. Był także długoletnim abonentem »Gwiazdki Cieszyńskiej«.

Dnia 3. lutego b. r. powaliła go choroba na łóżce boleści, a po czternastu tygodniach swej bolesnej choroby, t. j. dnia 12. maja b. r. odszedł od nas na tamte światy, by za swoją pracę otrzymać nagrodę, którą, sądzimy, sówicie odbierze od Tego, dla którego pracował i który go umacniał i sił mu dodawał do wszelkiej pracy.

W środę, dnia 13. maja po południu przybyli OO. Jezuici z Karwiny i ks. prob. Krzystek ze Stonawy, członkowie wydziału gminnego z przewodniczącym miejsc. rady szkolnej, by zwłoki zmarłego przenieść do kościoła parafialnego, gdzie za duszę zmarłego odśpiewano go-dzinki.

We czwartek po południu zebrał się miejscowi obywatele, stowarzyszenie weteranów, straż ogniowa, żeby ostatni raz pożegnać się ze swym duszpasterzem. Działka szkolna na pożegnanie swego ks. katechety odśpiewała pieśń żałobną, następnie w imieniu zmarłego ks. proboszcza O. Superyor Stanisław Mieloch we wzruszających słowach żegnał się z parafianami, poczem przewieziono trumnę do Pietwałdu. Zmarłego odprowadzili do Pietwałdu ks. proboszcz Krzystek, miejscowy burmistrz, kierownik szkoły i inni.

W piątek, dnia 15. maja b. r. przed południem odbyło się w kościele pietwałdzkim żałobne nabożeństwo, po którym ks. Tagliafero, proboszcz z Michałkowic, skreślił w krótkich a serdecznych słowach charakter i życiorys zmarłego, poczem olbrzymi pochód pogrzebowy, w którym wzięło udział 39 księży, liczni obywatele Górnej Suche i Pietwałdu, ruszył na cmentarz w Pietwałdzie, gdzie zwłoki złożono w grobie rodzinnym. Zmarłego proboszcza naszego pogrzebano nie w Suche, lecz w grobie rodzinnym w Pietwałdzie, w myśl życzenia i woli matki-staruszki.

Pokój cechował naszego ś. p. ks. proboszcza w całym jego życiu, to też z powodu spokojnego usposobienia i uprzejmości w obejściu był przez wszystkich lubianym.

Niech po trudach, pracach i boleściach odpoczywa w wiecznym pokoju, a światłość wieczna niech świeci jego duszy!

dzieci, chciała koniecznie przeprowadzić, aby go mąż więcej na lekcje nie przyjął.

Ale nic nie pomogło. W domu uległy małżonek, w sprawach szkolnych nie ustępował na krok.

Chodził więc chłopczyzna dalej, płacił jak przedtem koronę i nie usłyszał słowa wyrzutu z powodu postępu ojca.

Korzyści, materyalne względy nie istniały wcale dla tego zacnego nauczyciela. — Nie zobaczył go nikt na zebraniach, gdzie radzono nad polepszeniem doli nauczycielskiej.

Tłómaczył się, że brak mu na to czasu.

I źleby się mu było wiodło, gdyby nie żona. Był to jego duch opiekuńczy. Bo to i posag mu pewien wniosła i chociaż trochę gderliwa, niezwykle gospodarna i zapobiegliwa była kobieta.

Znała doskonale swą wartość; to też nieraz z córkami z pierwszego jego małżeństwa ubawiliśmy się i uśmieły serdecznie, kiedy opowiadała mężowi o swych powodzeniach gospodarskich.

Zaczynało się to zawsze od słów:

— Inna, toby zniszczyła, a ja, patrz!

I patrzył, — i wierzył — i podziwiał, boć zresztą to była prawda.

Uważaliśmy, że metoda ta, stosowana przynajmniej w tym wypadku, była przedziwną.

(C. d. n.)

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. Plenarne posiedzenia delegacji odbywają się w Budapeszcie w dal-szym ciągu i mają skończyć swe obrady w piątek. W dyskusji zabrał głos minister spraw zagranicznych hr. Berchtold, który poruszył różne sprawy polityki międzynarodowej. Co do demonstracji antyaustriackich we Włoszech oświadczył, że rząd włoski w rzymskiej Izbie deputowanych stanowczo demonstracye te potępił. Na zarzut delegata słowiańskiego Koroszece odpowiedział, że trójpzymierze nie ma na celu walki ze słowiańszczyzną, bo przymierze z Niemcami ma charakter obronny i służy pokojowi.(!) Wysokie koszty zbrojeń, które niektórzy przypisują stosunkowi z Niemcami, należy wytłumaczyć położeniem geograficznym monarchii.

Omawiając zapytania w sprawie Albanii, stwierdził minister, że monarchia zgadza się z Włochami, stojąc na stanowisku, aby nie mieszać się i pozostawić rozwój Albanii jej samej. Jeżeli w poszczególnym wypadku okazałaby się potrzeba specjalnych zarządzeń, to z pewnością będzie to mogło nastąpić tylko w porozumieniu z Włochami. Bez wątplenia przechodzi młode państwo albańskie obecnie bardzo ciężkie chwile, to też rozwiązaniem obecnych trudności zajmuje się specjalnie monarchia.

Na zapytanie, dlaczego ks. Wied schronił się na pokład włoskiego a nie austriackiego okrętu, oświadczył minister, że »Misurato«, okręt włoski, jest yachttem, a więc zapewniał księciu większe wygody niż wojenny okręt austriacki.

Hr. Berchtold zakończył przemowę swą, wskazując na potrzebę wewnętrznej zgody i solidarności, jeżeli monarchia ma na zewnątrz silnie występować. Wreszcie zauważył, że mimo różnicy zdań z przemówień delegatów przebiegał zasadniczy patriotyczny ton, z którego czerpie minister siłę do prowadzenia świadomej celu polityki.

Następnie przemawiał prezydent ministrów hr. Stürgkh, który podkreślił wewnętrzną łączność między rozwiązaniem kwestii czeskiej i uzdrowieniem stosunków parlamentarnych. Próbowano już kilkakrotnie zażegnać istniejące przeciwieństwa, dotychczas jednakże bez skutku. Obecnie mają się rozpocząć na nowo rokowania około uruchomienia parlamentu. Rząd uważa za swój najgłówniejszy obowiązek wszelkimi siłami z całą energią i oddaniem się wziąć udział w rokowaniach, pragnie zwołać jak najszybciej Radę państwa, nie dopiero wtenczas, aż będą dane konkretne gwarancje, lecz kiedy będzie chociaż pewna uzasadniona nadzieja, że Rada państwa żądaniu swemu podoła. Po faktycznych sprostowaniach przystąpiono do głosowania, w którym etat ministerstwa spraw zagranicznych znaczną większością przyjęto. Nastąpiły obrady nad ordynaryum wojskowym; w dyskusji zabrał między innymi głos szef sekcji Forgach, który imieniem ministra spraw zagranicznych przedstawił zajścia w Albanii i zaznaczył, że zajścia koło Tirany miały charakter religijny i gospodarczy. Wzburzenie w Durazzo już ustąpiło, wypadki zaś tamtejsze osądzać byłoby przedwczesnem. Pogłoski o niezgodzie między Włochami a Austrią są nieprawdziwe i nie można się jej dopatrzeć z powodu Essada baszy, który był tylko szlachcicem albańskim i ministrem. Na środowem posiedzeniu delegacji austriackiej przemawiał członek delegacji ks. poseł Londzin. (Mowę wydrukujemy w całości.)

ALBANIA. W Albanii ciągle panuje zamęt. Z Durazzo nadchodzą co chwila sprzeczne z sobą wiadomości. Z wszystkiego jednakże odnosi się wrażenie, że książę Wilhelm nie długo będzie się cieszył koroną albańską; jego ucieczka w sobotę po południu z Durazzo na okręt wojenny włoski wywarła — jak wiadomo — w całej Albanii i w całej Europie nadzwyczajnie ujemne wrażenie już nie tylko dla księcia, ale dla całej armii niemieckiej. Opinia publiczna europejska stwierdza, że ks. Wilhelm stracił po prostu głowę i stchórzył. Międzynarodowa komisja kontrolująca rozpoczęła układy z powstańcami. Uzbrojeni powstańcy oświadczyli komisji kontrolującej, że w każdym razie chcą wejść do Durazzo, ponieważ nie są zadowoleni z rządu, przeto postanowili także użyć broni. Co do Essada baszy oświadczyli, że poprzednio nie bardzo mu byli oddani, ale obecnie uważają go za męczennika muzułmańskiego. Powstańcy za-

dają, aby religia mahometańska była szanowaną. Komisja kontrolująca chciała usprawiedliwiać księcia, ale na to powstańcy z całą stanowczością oświadczyli, że w ich oczach ks. Wilhelm jest jedynie odpowiedzialny za smutne wypadki. Nie powinien był bowiem wysłać przeciw nim sił zbrojnych i nie powinien był ostrzeliwać ich armatami. Wreszcie żądają powstańcy, aby zaprowadzono w Albanii rząd europejski. Powstańcy oddali więźniów i rannych w ręce komisji kontrolującej. Rokowania pomiędzy komisją kontrolującą i powstańcami nie wydały rezultatu, tak że sytuacja w Durazzo jest ciągle krytyczna. Austro-Węgry dążą do tego, by wielkie mocarstwa zmusić do zbrojnej interwencji w Albanii; te jednakże dotychczas nie są skore do wykonania tego kosztownego projektu.

Dziennik francuski »Eclair« donosi, iż według twierdzenia generała tureckiego Szerifa baszy cały ruch rewolucyjny w Albanii jest dziełem rządu tureckiego, który protegował na tron albański księcia Burhan Eddina, siostrzeńca byłego sułtana Abdul-Hamida, a od chwili wstąpienia na tron albański księcia Wieda rozpoczął w Albanii agitacyę.

ANGLIA. (Samorząd irlandzki przyjęty.) Oczekiwane z wielkiem zaciekawieniem posiedzenie, na którem miała zapasć uchwała co do Homerulu, miało przebieg zupełnie spokojny. Prawo samorządu Irlandyi zostało przyjęte większością 77 głosów. Większość powitała rezultat ten bardzo gorąco i zgłosiła prezydentowi ministrów Asquithowi owacy.

ROSYA. Zapowiedziany prawie przed 10 laty projekt ustawy o wprowadzeniu w Królestwie Polskiem samorządu miejskiego, następnie opracowany i uchwalony dwukrotnie przez Dumę za zgodą Polaków, którzy w drodze ustępstw i ofiar zgodzili się na ten okrojony samorząd — upadł. Rada państwa, a raczej jej większość reakcyjna, prowadzona przez pp. Hurkę, Kobylńskiego i Stiszińskiego — odrzuciła ponownie projekt, uchwalony już przez Dumę, z powodu jedyne-go punktu spornego, jaki pozostał. Chodziło — jak wiadomo — o dopuszczenie języka polskiego w obradach rad miejskich.

Porównanie.

Jak czasem błękit z tonią wiosny świeżą zaścielą w okrag gromem drzące chmury i zleją na świat kir smutku ponury, gdy nad nim cielskiem rozszalałe leżą... — tak i nam nieraz, gdy pierś w szczęściu drzemie, przez łyzy i żale zęby do nas szczerzy, a na skroń rzuca trosk i smutku brzemie...

Śl a z a k.

Polecamy

wszystkim CZYTELNIKOM zapisać się jak najrychlej do

BRACTWA WYDAWNICTWA ŚW. JÓZEFA
we LWOWIE, ul. Skarbowska 1. 23.

Jest to jedno z największych stowarzyszeń katolickich w naszym kraju, które zatwierdzone przez Papieża Piusa X. i obdarzone licznymi przywilejami cieszy się protektorem wszystkich Najprzewiel. Księża Arcybiskupów i Biskupów naszych dycezyj.

Każdy z członków oprócz dyplomu jako dowodu przynależenia do Bractwa św. Józefa otrzymuje obecnie następujące książki:

III. Część naprawdę wspaniałego dzieła »Życia Pana Naszego Jezusa Chrystusa«, obejmującą drugi i trzeci rok publicznego nauczania Boskiego Mistrza.

»Przyjdź, Jezu, Przyjdź!«, książkę do nabożeństwa, oprawną w płótno, w której uwzględniono szczególnie modlitwy i adoracye dotyczące Najśw. Sakramentu.

»Nasi Bohaterowie«, piękne to dzieło uczy o miłości ojczyzny i o potrzebie obowiązku poświęcenia się dla niej.

»Kalendarz św. Józefa na r. 1914«, dużego formatu, znacznie rozszerzony o kilkudziesięciu ilustracyach.

Wkładka roczna, którą najwygodniej przesłać można przekazem pocztowym, niezwykle niska, bo tylko 3 K razem z kosztami przesyłki.

Imię i nazwisko, adres zamieszkania i pocztę jak najwyraźniej podawać należy.

Niechże więc Czytelnicy nasi nie zwlekają, a zaraz do Zarządu się zgłoszą, adresując wyraźnie:

Bractwo Wydawnicze św. Józefa
LWÓW, Skarbowska 23.

Wiele tysięcy katolików zapisałoby się natychmiast do Bractwa św. Józefa, gdyby wiedziało i widziało, jak cenne i piękne książki otrzymują wszyscy jego członkowie.

Zwraca się przytem uwagę, że Bractwo św. Józefa jest i Związkiem mszalnym dla wszystkich członków swoich tak żywych jak i zeszyłych z tego świata.

Największy fabryczny skład
SUKIEN I PODSZEWEK

Gustaw Pollak

Cieszyn, Saska Kępa 1. 2

poleca najnowsze sezonowe męskie materje na wszelkiego gatunku ubrania, także towary na jakle i suknie podług życzeń w modnych, solidnych, uderzająco pięknych deseniach, w wielkim wyborze i w każdej cenie. Bezwarunkowe spełnienie wszystkich słusznych wymagań, jako też najstarsza i najrzetelniejsza obsługa.

Z Cieszyna i okolicy.

Wiadomości z duchowieństwa. Kapituła wrocławska wybrała we środę, d. 27. maja b. r. na księcia-biskupa wrocławskiego dotychczasowego biskupa w Hildesheimie ks. dra Jana Adolfa Bertrama. Nowo wybrany ks. biskup narodził się dnia 14. marca 1859. r., otrzymał święcenia kapłańskie 31. lipca 1881. r. i został konsekrowany na biskupa dnia 15. sierpnia 1906. r.; liczy przeto 55 lat. W r. 1796. został na mocy umowy, zawartej między ówczesnym cesarzem Franciszkiem a księciem-biskupem wrocławskim Hohenlohem dla Śląska austr. do życia powołany osobny ks.-b. Generalny Wikaryat w Cieszynie. Dokument odnośny domaga się, by każdorazowy Generalny Wikaryusz dla Śląska austr. otrzymał także godność biskupa, miał pewną samodzielność w zarządzie austr. części dycezyi wrocławskiej i otrzymał dla siebie jako też dla urzędników konsystorza odpowiednią dotację z dóbr mensy księcia-biskupa wrocławskiego. Warunki kontraktu nie zostały w ciągu ubiegłego stulecia w zupełności spełnione, gdyż tylko jeden Generalny Wikaryusz (ks. Śniegoń) otrzymał konstę biskupią. Obecnie wystosowało całe duchowieństwo austriackiej części dycezyi wrocławskiej obszerny motywowany memoriał do miarodajnych czynników, domagający się spełnienia warunków z r. 1796., mianowicie: 1) by każdorazowy Generalny Wikaryusz otrzymał godność biskupa; 2) by rząd Generalnego Wikaryusza odłączono od obowiązków proboszcza, by i dla Generalnego Wikaryusza i urzędników konsystorza (kancelarza, sekretarza i t. d.) wyznaczono odpowiednią płacę z dochodów dóbr księcia-biskupa wrocławskiego; 4) by tytularni kanonicy w części austriackiej dycezyi wrocławskiej mieli prawo wyboru księcia-biskupa wrocławskiego i prawo współadministracji dóbr biskupich. Podanie, które podpisało całe duchowieństwo, zostało wręczone miarodajnym czynnikom, mianowicie zostało wysłane do cesarskiej kancelarii gabinetowej, do prezydium ministrów, do ministerstwa wyznań i oświaty we Wiedniu, do śląskiego Rządu krajowego w Opawie i zostanie w najbliższym czasie przedłożone nowowybranemu księciu-biskupowi ks. Bertramowi i nuncjaturze papieskiej we Wiedniu. Należy się spodziewać, że słuszne i uzasadnione żądania, nie zmieniające w niczem całości i integralności dycezyi, zostaną w zupełności w niedługim czasie spełnione.

Zgromadzenie ludowe »Związku śl. katolików« odbędzie się w drugie święto Zielonych Świąt, t. j. w poniedziałek, dnia 1. czerwca, o godzinie ½4. po południu w ogrodzie Czytelni katolickiej, w razie niepogody w sali tejże Czytelni w Jabłonkowie.

Zgromadzenie ludowe »Związku śląskich katolików« odbędzie się w niedzielę, dnia 7. czerwca o godz. pół do 3. po południu w gospodzie p. Edwarda Niemca w Dolnej Lesznej.

Osobiste. Pan Jan Handzel, wychowanek cieszyńskiego polskiego gimnazjum, auskultant c. k. sądu obwodowego w Cieszynie, złożył egzamin sędziowski przed komisją c. k. wyższego sądu krajowego w Bernie.

Dla Towarzystwa ludoznawczego w Cieszynie na cele wydawnicze złożył p. dr. Antoni Osuchowski przy sposobności zwiedzenia składu muzealnego tegoż towarzystwa w gmachu sem. naucz. w Bobrku 10 K, za co Wydział T. L. składa mu serdeczne podziękowanie.

Na Internet im. bł. Melchiora Grodzieckiego wpłynęło: składka na zgromadzeniu ludowym »Związku śl. katol.« w Działkowicach 32 K 12 h; Rada gminna w G. Trzanowicach 20 K jako dobrowolny datek od p. Jana Fójkiesia za ugodowe załatwienie przez nią niemilej dla niego sprawy i łaskawe odstąpienie od kroków sądowych. »Bóg zapłać!«

— Dziękując wszystkim szlachetnym ofiarodawcom za dotychczasowe ofiary na Internet, pozwalamy sobie załączyć gorącą prośbę o dalsze łaskawe datki na spłacenie długu, który jeszcze wynosi 50.000 K. Gdyby każdy złożył choćby 1 K, zostałby dług w jednej chwili umorzony. Prosimy o grosz nie dla siebie, ale dla twoich dzieci, polski ludu katolicki, które kształcą się w zakładach w Cieszynie i Bobrku a w czasie pozaszkolnym potrzebują troskliwej ojcowskiej opieki i bacznego nadzoru. — Wydział »O pieki«.

»Ślązak« w roli inspektora. W ostatnich latach podnosiły się na uniwersytetach i w innych wyższych zakładach naukowych głosy, skarżące się na coraz bardziej obniżający się poziom nauki u wychowanków szkół średnich; przyczynę zła upatrują w ciągłym ograniczaniu materiału naukowego i zbyt niemiłym ułatwianiem uczniom nauki, na czem cierpi wyrabianie samodzielności u wychowanków. To, co wszystkie zakłady wyższe, bez względu na narodowość, odczuwały, miał odwagę wypowiedzieć publicznie uniwersytet krakowski. Sprawę tę poruszył także »Ślązak«, naturalnie poto, by w swój sposób ujaśnić na szkolnictwo galicyjskie, nie dodając, że i zakłady czeskie i niemieckie cierpią na tę samą chorobę. Swe arcymądre wywody kończy on przeniesieniem całej sprawy i na nasze polskie gimnazjum w Cieszynie. Oto, co pisze: »Wskazać należy wszakże i na to, że wynik studyów na (!) cieszyńskim gimnazjum polskim pewnie nie jest lepszy (jak w gimnazyjach galicyjskich), gdyż u nas wypycha się do gimnazjum często materiał niedostatecznie przygotowany, byle tylko zapełnić klasę. Wyniki takiego systemu edukacyjnego muszą koniecznie być bardzo kiepskie.« W tych słowach występuje »Ślązak« w roli krytyka i inspektora naszego gimnazjum. Gdybyśmy chcieli być złośliwymi, powtórzylibyśmy słowa samego »Ślązaka« — wszystko kłamstwo, fałsz i obłuda. By »Ślązakowi« nie można wykazać, że każde słowo jego jest kłamstwem i oszczerstwem, ucieka on się do półsłówek: pewnie, często i t. d. O wynikach postępów w nauce wychowanków gimnazjum wydali dosyć chlubne świadectwa c. k. inspektorzy-Niemcy, których »Ślązak« nie będzie podejrzewał o sympatyje dla polskich zakładów naukowych; o poziomie zaś nauki w naszym gimnazjum świadczą uznania zakładów wyższych, w których wychowanków gimnazjum uważa się za dobry, często za bardzo dobry materiał, n. p. uniwersytety krakowski, lwowski, wiedeński i ks.-b. seminarium duchowne we Widnawie; mimowoli nasuwają nam się słowa samego »Ślązaka«: »czem wobec tego są skomlenia« — »Ślązaka«?! Kłamstwo, że »wypycha się do gimnazjum «często materiał niedostatecznie przygotowany, byle tylko zapełnić klasę«, wykazuje już ten sam fakt, że w naszym gimnazjum mamy rok rocznie 2—3 paralelki i że niektóre klasy wynosiły przeszło 100 uczniów; a że im nie pardonowano, świadczy znów o tem ten fakt, iż ze stu stawało do matury koło 20 uczniów, gdyż tylko najzdolniejszych przepuszczano do wyższego gimnazjum, czego o innych zakładach cieszyńskich powiedzieć nie można. »Ślązak«, chcąc spotwarzyć nasze gimnazjum, skłamał świadomie i wykazał znowu, że wszystko, co na Śląsku jest polskiego, to dla niego jak czerwona szmata dla byka. Przez mieszanie się w nieswoje rzeczy naturalnie »w obronie ludu śląskiego« wyraził »Ślązak« brak ufności naszemu gimnazjum, ale równocześnie i inspektorem tego zakładu, którzy przecie są Niemcami; a czy się to zgadza z programem jego? — Radzimy »Ślązakowi«: nie wtykaj nosa gdzieś nie dał grosza, bo się wciąż błażniesz!

Jubileusz hakatystycznego »Nordmarku«. W minioną sobotę i niedzielę odbyła się w Opawie, mieście podminowanym krecią robotą prusofilskich radykałów wszechniemieckich, uroczystość 20-letniego istnienia organizacji anty-austriackiej, antykatolickiej i antysłowiańskiej p. n. »Nordmark«. Dzięki agitacji zjechało się kilkunastu krzykaczy wszechniemieckich z prowincji, większa zaś część uczestników sta-

nowiła zhecowaną młodzież wszechniemiecką z Opawy. Mowcy podnosili zasługi »Nordmarku« koło germanizacji Śląska, piorunowali w sztucznym oburzeniu na rzekome niebezpieczeństwo słowiańskie na Śląsku i zachęcali do dalszej pracy celem odparcia »ataków słowiańskich« przeciw wszechniemieckim tendencjom na Śląsku. Ciekawą jest rzeczą, że zaproszenia na ten obchód wszechniemiecki adresowali nordmarkowcy do »Deutsche Schlesier«, przyznając tem samem, że na Śląsku mieszkają także nie-Niemcy. Tylko renegacki »Ślązak« w swej głupocie i w swym zacietrzewieniu zawsze tylko bąja o jakiejś narodowości »śląskiej«. Ludu polski na Śląsku, otwieraj oczy, a odwracaj się ze wstrętem od faryzejskich renegatów ślązakowskich i od ślązakowskiej stapińszczyzny, będącej na żołądź wszechniemieckiej agitacji i na usługach prusofilskiego »Nordmarku«.

Z Bielska. Na zlecenie prokuratury w Cieszynie aresztowano tu w poniedziałek właściciela firmy agencyjnej Kreis i Becker, 46-letniego Wiktora Wolfa i 49-letniego Roberta Kreisa. Chodzą tu w grę oszustwo.

Z Bobrku. Na biednych uczniów szkoły ćwiczeń złożył p. dr. Antoni Osuchowski przy sposobności zwiedzenia zakładu nauczycielskiego 10 K, za co niniejszem składa Komitet opiekuńczy działwy szkoły ćwiczeń serdeczne podziękowanie.

Z Błędowic Dolnych. Niedziela, dnia 24. maja była dla naszej parafii wielkim świętem; na tym dniu przystępowały dziatki polskie do pierwszej Komunii św. Wśród odgłosu dzwonów udały się w procesyi, prowadzone przez ks. prob. Czyżę i ks. Brożę do kościoła, gdzie podczas Mszy św. po rzewnem przemówieniu ks. proboszcza przyjęły pierwszą Komunię św. Po nabożeństwie ugoszczono dziatki na probostwie śniadaniem. Po południowym nabożeństwie majowym, w którym wszystkie dzieci wzięły udział, rozdano im obrazki pamiątkowe. Za wszelkie trudy, prace i wydatki składamy wiel. ks. proboszczowi serdeczne podziękowanie.

Z Karwiny. (Włamanie.) W nocy dnia 17. b. m. włamał się niewysledzony dotychczas sprawca do kasy na dworcu przy oddziale towarowym, gdzie ku swemu utrapieniu znalazł tylko 3 K 60 h gotówki, którą skradł.

Z Lipowca. Po długich, długich latach odbyła się w święto Wniebowstąpienia Pańskiego po raz pierwszy w naszym kościele parafialnym uroczysta pierwsza Komunia św. dziatek szkolnych; Szanowni czytelnicy »Gwiazdki« nie wezmą nam za złe, że się tą radosną wieścią z nimi chcemy podzielić. W środę, dnia 20. przystąpiła dziatwa i dużo dorosłych do św. Spowiedzi. W samą uroczystość zgromadziła się dziatwa odświętnie ubrana w szkole, skąd w procesyi udała się pod nadzorem panów nauczycieli do kościoła. Tam podczas Mszy św. przyjęły dziatki z rąk administratora naszej parafii Wieleb. ks. prob. Kupki z Ustronia po raz pierwszy Pana Jezusa. Zachowanie wzorowe i nabożne dziatwy świadczyło o tem, jak je dobrze i sumiennie na tę uroczystą chwilę przygotowano. Na pamiątkę wręczył każdemu dziecięciu ks. prob. Kupka piękny obrazek. Serdeczne »Bóg zapłać!« za tę pieczę ojcowską koło dusz dzieci składają W. ks. prob. Kupce rodzice komunikantów.

Z Markłowic. W niedzielę, dnia 24. maja odbyło tutejsze Stowarzyszenie młodzieży kat. swoje miesięczne zebranie przy liczным udziale, bo zjawilo się przeszło 80% członków. Zebranych w lokalu własnym, ofiarowanym nam przez gminę naszą, powitał p. kierownik szkoły, poczem zabrał głos p. Teofil Adamecki, kandydat adwokacki w Cieszynie, który w swym treściwym i wielce pouczającym wykładzie zapoznał obecnych z rozmaitymi rodzajami władz, dając im zarazem wskazówki, jak się trzeba zachowywać wobec tychże. Za bezinteresownie dla nas poniesione trudy składamy Szan. p. prelegentowi jeszcze i na tem miejscu serdeczne »Bóg za-

**Najlepszą jest
i taką nadal pozostanie
„prawdziwa : Francka :
przymieszka do kawy“,
ponieważ jest aroma-
tyczną, barwną, przy-
jemną w smaku i tanią.**

pląć!« Następnie omawiano rozliczne sprawy, mające na celu utrwalenie i należyty rozwój naszego Stowarzyszenia, aby nie istniało ot tylko dla parady, lecz żeby było tem, czem podobne związki być powinny, t. j. środowiskiem wychowania pozaszkolnego naszej młodzieży celem uzupełnienia tego, czego im szkoła swego czasu dać nie była w stanie. Już dzisiaj możemy z ufnością spoglądać w przyszłość, bo młodzież nasza, poznawszy szlachetne i wzniosłe dążności naszego Stowarzyszenia, garnie się do niego a nawet i z sąsiednich gmin przystępują do nas, co jest najlepszym dowodem żywotności tego stow. Są wprawdzie i znaczne trudności, lecz da Bóg, że wszystko się z czasem zmieni i ułoży na naszą korzyść. Między innemi musi też walczyć nasze młode Stowarzyszenie z brakiem funduszków na umebłowanie swego lokalu i potrzebuje koniecznie materialnego poparcia ze strony ludzi dobrej woli. Jako wzór godny naśladowania w tym kierunku może posłużyć zacny p. Adam Kołodziejczyk, kupiec w Cieszynie, który, chcąc okazać swoją przychylność i poprzeć nasze dobre zamiary, pospieszył nam z pomocą, darem pieniężnym. Po blisko 3-godzinnych naradach rozeszli się zebrani po odśpiewaniu marszu »Sokołów«, postanawiając zaś zejść się dnia 21. czerwca na swoje zwyczajne zgromadzenie miesięczne. — **S e k r e t a r z.**

Z Ustronia. Tutejszy p. aptekarz umieścił nad swoim lokalem napis wyłącznie niemiecki (w dwóch egzemplarzach). Fakt ten ludzie różnie komentują. P. aptekarz widocznie zapomniał, że żyje w gminie polskiej wśród ludności polskiej. Może też zląkł się, aby snąć »werk« na skinienie »Nordmarku« nie wyrzucił go w terminie czternastodniowym z całą »Apotheką« na ulicę. Jakkolwiek pojmujemy trudne stanowisko p. Przibyl, domagamy się stanowczo napisu także w polskim języku. Do dzieła tego przykładamy o tyle pomocną rękę, że tą drogą zwracamy się do miarodajnych czynników z prośbą o udzielenie p. aptekarzowi odnośnego pozwolenia. — Kilku z tych, co siedzą »we swoim«.

Gospodarstwo i przemysł.

Serwaczak to nowy napój ze serwatki, wyróżniony i opublikowany w ostatnich czasach przez centralną mleczarnię w Cieszynie. Napój ten ma smak orzeźwiający i smacznie kwaskowy, jest barwy wody i łatwo musujący; nadto zawiera cukier mleczny i mineralne składniki serwatki, nieco materii białkowych i kwasu węglowego. Zawartość wartościowych soli robi go niemal równym wartości wód mineralnych, a zawierając wielką ilość cukru mlecznego, posiada ogromne znaczenie dyetyczne. Serwaczak otrzymuje się z czystej serwatki przez powtórne ogrzanie jej i przefiltrowanie, a następnie wystawienie impregnowaniu kwasem solnym. Na 1000 kwart serwaczaku użyć trzeba 2700 kwart serwatki, a pozostałość służyć może jako pasza dla nierogacizny. Zużytkowanie serwatki da się w tym wypadku bardzo pomyślnie przedstawić. Wskutek powtórnego silniejszego ogrzania jest serwaczak bardzo trwały, a obecność szkodliwych bakterii i zarodków jest bezwarunkowo wykluczona. Niewielkie i nieznaczne zarodki bakterii, które w świeżym stanie się znajdują, a które przy przelewaniu poruszają się, są prawie wyłącznie bakteriami kwasu mlecznego. O no- tym sposobie zużytkowania serwatki rozpisują się szeroko niemieckie pisma rolnicze.

Zmiana sierci u bydła, a piór u ptactwa jest u tych zwierząt połączona z osłabieniem organizmu. Zwierzęta w tym okresie łatwo się przeziębają, dlatego też chronić je trzeba bardzo od wszelkich nagłych zmian temperatury, szczególnie od mokra i zimna. U młodzieży tem pilniej trzeba zważać na to, gdyż ta gorzej znosi zmianę. Wtedy należy szczególnie żywić zwierzęta, aby prędzej przeszły ten okres i zbytnio się nie wyczerpały, a dawać należy lekko strawne pasze, jak marchew dla koni, makuchy dla bydła i zieloną paszę, ziarno obfite dla drobiu. Ponieważ zwierzę potrzebuje dostateczną ilość materii na zastąpienie ubywającej sierci czy piór, więc tego materiału w postaci karmy należy mu dostarczyć, aby rozwój zwierzęcia nie cierpiał. Wtedy też należy starannie zwierzęta czyścić, oraz unikać nagłych zmian w żywieniu, pielęgnacji, gdyż to odbija się gorzej na rozwoju zwierzęcia w tym okresie, niż w innym, gdy zwierzę nie jest tak osłabione. **L e c h.**

Rozmaitości.

Ucieczka socjalistycznego posła do Ameryki. Jak donosi »Głos Narodu«, socjalistyczny poseł ruski w parlamencie wiedeńskim Semen Wityk, uciekł do Ameryki. Narobił ogromnych długów, dochodzących do kilkudziesięciu tysięcy koron, nadto poszkodował wiele osób prywatnych na poważne kwoty. Ciekawi jesteśmy, czy też »Robotnik śląski« i »Górnik« podzielią się ze swymi czytelnikami z tą wiadomością o ucieczce czerwonego defraudanta.

Znalezienie skradzionych na pocztę krakowskiej pieniędzy. Po ucieczce defraudanta Wilczka aresztowano jako podejrzanego o współwinę kradzieży pieniędzy na pocztę 6 osób a nadto udało się znaleźć większą część zdefraudowanej kwoty. Jeden z aresztowanych, Bronisław Królikowski, zarządca fabryki octu na Zwierzyńcu, umożliwił Wilczkowi ukrycie łupu i ułatwił mu ucieczkę. Wilczek zabrał bowiem ze sobą tylko około 52.000 K, resztę powierzył do przechowania Królikowskiemu, który ukrył paczkę, zawierającą 100.000 K w banknotach tysiąckoronowych w kadzi w fabryce octu a 40.000 K złożył w portierni na stacy kolejowej. Pieniądze te policja znalazła. Królikowski, przyparty do muru, wskazał kierunek ucieczki Wilczka, który zbiegł do jednego z portów południowo-europejskich i jest obecnie w drodze do Ameryki. Policja krakowska dowiedziała się już, którym okrętem Wilczek wyjechał i gdzie ma wylądować. Policja spodziewa się przy pomocy władz amerykańskich schwycić Wilczka i sprowadzić z powrotem do Europy.

Strasne świętokradztwo. W kościele katolickim w Oberschöneweide pod Berlinem dokonano w nocy z niedzieli na poniedziałek strasznego świętokradztwa. Wielki ołtarz i ołtarz Matki Boskiej były częściowo rozbite, figura Chrystusa Pana zerwana z krzyża i porozbijana w kawałki leżała na podłodze. Z rozbitego tabernakulum zabrali złoczyńcy złoty kielich i patenę, połowę hostyi zabrali a połowę porozrzucali po ziemi. Zabrali oprócz tego dwie skarbonki i uciekli oknem. Skarbonki znaleziono później rozbite w lesie pod Wuhlheide.

Biskupi niemieccy wydali list pasterski, w którym potępiają występne nadużywanie małżeństwa, które to nadużywanie jest przyczyną ciągłego zmniejszania się liczby urodzin. W r. 1876. przypadało w Niemczech na 1000 mieszkańców 42 urodzin, a w r. 1911. już tylko 29. Jedno dziecko mniej na 1000 mieszkańców, to znaczy o 65.000 dzieci mniej w całym państwie. A więc r. 1911. wykazuje w porównaniu z rokiem 1876. ubytek przeszło 800.000 dzieci. W ostatnim lat dziesiątku zmniejsza się liczba urodzin w Niemczech z roku na rok bardziej, niż nawet we Francji i Belgii, a jeżeli nie uda się położyć tamy złemu, będzie liczba wypadków śmierci wkrótce większa niż liczba urodzin. Wymowne te liczby nie wypowiadają skargi na nędzę, bo naród niemiecki o wiele cięższe przechodził czasy niż dzisiejsze, — ale na ciężkie przewinienia rodziców, którzy zatraciwszy część dla świętości małżeństwa, wykonują prawa małżeńskie, uchylając się od obowiązków małżeńskich. Ciekawem jest, że kiedy Centrum w parlamencie niemieckim wniosło projekt ustawy, mającej na celu zapobiegnięcie temu złu, a skierowanej przeciw fabrykantom środków antykoncepcyjnych — że wtedy socjaliści stanowczo się tej ustawie sprzeciwili.

Allokucya (przemówienie) Papieża na konsystorzu. W niedzielę, dnia 24. maja odbył się w Watykanie konsystorz papieski, na którym wygłosił Papież dłuższą mowę, w której z naciskiem podniósł, że czasy obecne przyniosły dla Kościoła wiele smutku, ponieważ wszędzie zaraźliwie szerzą się złe nauki, które usiłują psuć wiarę i obyczaje ludów chrześcijańskich, i ponieważ Kościół zmuszony jest niemal ustawicznie wytrzymywać ataki ludzi, którzy oczerniają prawa Boskie, lub religie wykluczają z ogółu dóbr kulturalnych. Następnie Papież zaznaczył, że nie brak jednak też i punktów świetlnych. Przypomniał uroczystości konstantyńskie w zeszłym roku, przez co świat katolicki umocnił siłę swej wiary, a z drugiej strony podniósł, w swych rękach krzyż chrześcijański i okazał go cierpiącej ludzkości jako jedyne źródło pokoju i szczęścia. Następnie oświadczył Papież: W rzeczywistości dziś więcej niż kiedykolwiek istnieje pragnienie pokoju. Widzimy, jak klasy

obywatelskie nawzajem się zwalczają, jak ludzie i narody wdają się w spory, które ciągle stają się większymi, a nawet czasami przychodzi do strasznych konfliktów. Są też poważni i bardzo wybitni ludzie, którzy mają na oku dobro narodów i społeczeństwa, pracują nad usunięciem tych nieszczęść i rzezi wojennej, aby wewnątrz i na zewnątrz zabezpieczyć dobrodziejstwo pokoju. Jest to zbawienne żądanie, ale będą to mało skuteczne usiłowania, by przykazania sprawiedliwości i miłości Chrystusowej głęboko zapuściły korzenie wśród ludów. Dziś faktycznie więcej zależy od tłumów aniżeli od tych, którzy stoją na ich czele, czy stosunki wśród społeczeństw cywilizowanych są spokojne czy zakłócone. Papież wskazał na nieszczęśne skutki, do jakich doprowadza brak wychowania chrześcijańskiego i na pomoc, jaką Kościół może dostarczyć państwu. Ale w przeciwnieństwie — powiada Papież — często postępuje się z Kościołem tak, jak gdyby nie on był tym, który stworzył i który jest matką rzeczy, z których kultura i wszelka cywilizacja powstała, a tylko przeciwnikiem i wrogiem rodu ludzkiego. Nie powinno nas to jednak wzburzać. Wiemy z przykładu Chrystusowego, że Kościół stworzony został na to, aby dobrze działać i za dobrodziejstwa odbierać niesprawiedliwość i wiemy, że nawet w trudnościach nie brak Kościołowi pomocy Bożej. Za to ręczy Chrystus i świadczy o tem historia. Papież przypomniał następnie, iż obecnie upływa stulecie od czasu triumfalnego powrotu do Rzymu Papieża Piusa VII., który uwolniony został z hańby niewoli, co było dowodem tej pomocy, którą Chrystus zawsze przyobiegał. Papież zakończył przemówienie podaniem nazwisk nowych kardynałów, między innymi arcybiskupa wiedeńskiego ks. Piffa i arcybiskupa ostrzyhomskiego i prymasa Węgier ks. Csernocha.

Ze szczebla na szczebel schodzi każdy, kto cierpi na chroniczne zatwardzenie, ciężki stolec lub obstopacę i nie stara się temu skutecznie zapobiedz. Nagromadzenie się w jelitach resztek z potraw wywołuje u człowieka uczucie pełności, gnecenia, nieswojskości, wzdęcie się brzucha wskutek gazów i wiatrów, przeszkodę w krążeniu krwi, ciężkość w oddychaniu (u osób sercowo chorych z bezwzględnie groźnymi objawami), przykry humor i niechęć do pracy, szum w głowie, zawrót i mdłości; zaburzenia w żyłach bramnej, bolesne i uciążliwe hemoroidalne cierpienie, które zaniebane przez dłuższy czas wywołują konieczność chirurgicznej operacji, lub melancholię, hypochondryę, a nawet myśli o samobójstwie. Szklanka gorzkiej wody »Hunyady Jánoš«, pita codziennie, sprawia tu upragnione ulżenie.

Chłodząca, kojąca ból, zapobiegająca zapaleniu właściwość, wywierająca błogi wpływ na gojenie się ran, zyskała praskiej maści domowej z apteki B. Fragnera, c. k. dostawcy nadwornego w Pradze, sławę doskonałego środka domowego. Używanie jej stale rozpowszechnia się wszędzie coraz więcej. Można ją dostać i w tutejszych aptekach.

Kotwica Syrup. Sarsaparillae
compo.
Środek do oczyszczenia krwi. Flaszka K 3.80 i 7.50.

Kotwica-Liniment. Capsoi compo.
Zamiast Kotwica-Pain-Expeller.
Naderanie bólu uspokajające przy przeziębieniach, reumatyzmie, postrzale i t. d.
Flaszka K. —.80, 1.40, 2.—.

Maść - siarczana - Kotwica
Bardzo drażnienie łagodzące przy liszajach, wysuszenie skórnych i t. d.
Tygiel K 1.—.

Do nabycia we wszystkich aptekach albo wprost.
sprowadzić z:
Apteki Dr. Richtera »Pod złotym lwem«
Praga I, Ulica Elżbiety 5.

L. Königstein

CIESZYN.

Największy dom towarowy.

KAMGARNY na suknie i GALONKI

sprzedają po cenach fabrycznych tylko krótki czas.

Delikatne fartuchy i chustki jedwabne w różnych gatunkach po bardzo tanich cenach.

Piśmiennictwo.

Ks. Piotr Skarga. Żywoty św. Apostołów i Ewangelistów z wizerunkami świętych. Z najbardziej znanego i czytowanego dzieła wielkiego, światobliwego kaznodziei wybrane zostały powyższe żywoty i podane słowami ks. Skargi, ale w takim skróceniu, żeby zachowany był bieg życia każdego świętego, a opuszczono w nim mniej ważne szczegóły. Przez to dało się w małej książeczce wystawić obrazy życia i prac apostołów tego najbliższego Chrystusowi grona Jego towarzyszy. Obrazki są wiernym odbiciem wizerunków ze starodawnego, przed kilkuset laty drukowanej książki, a tak piękne, że aż wierzyć trudno, by dawnymi czasy tak ładnie umiano ryciny robić. Str. 64 z 12 obrazkami. Cena 48 h.

Nadesłane.

ZAPROSZENIE NA REKOLEKCYE DO DZIEDZIC.

P. T.

Robotnik potrzebuje pokrzepienia!

Praca ustawiczna a ciężka wysusza i wyniszcza człowieka tak dalece, że nieraz i najsilniejszy robotnik wędnie i usycha przedwcześnie, jeżeli go nie odświeża prócz zdrowego pokarmu i rosa ożywcza miłego życia rodzinnego i przedewszystkiem błogie światło pociech religijnych. — Pierwszy odczuł tę wielką potrzebę ludu robotniczego »Syn rzemieślnika«, sam »ubogi i w pracach od młodości swojej« — Boski nasz Zbawiciel, który, patrząc na opuszczenie dzieci pracy — rozrzucony do głębi — poczęł zapraszać do Siebie strudzone rzesze, wołając: »Żal mi ludzi...« »Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i obciążeni jesteście, a Ja was ochłodzę...« »znajdziecie odpoczynek duszom waszym.« — Podobnie odezwał się i do zmęczonych uczniów: »Pójdźcie osobno na miejsce puste, a odpoczywajcie maluczko.« — Taką też prośbę do ludu pracy kieruje i dzisiaj Chrystus Pan, żyjący w Kościele swoim przez szerzącą się coraz bardziej świętą praktykę 3-dniowych ćwiczeń duchownych, odprowadzających u stóp ołtarza w zaciszu klasztoru a zmierzających nie tylko do uspokojenia serca, lecz także do pogłębienia religii i ugruntowania zasad życia chrześcijańskiego. — Na zachodzie (w Belgii, Holandii, Anglii, Nadrenii i Westfalii) tak kwitną stowarzyszenia katolickie i taką stanowią potęgę, że się z nimi wszyscy liczyć muszą. Dlaczego? Na tle ich stoja mężowie pełni poświęcenia i ducha apostołowskiego. A skąd ci czerpią ten hart duszy, że ugruntowani w Bogu krzepia towarzyszy i prowadzą ich do walki z wrogami wiary i cnoty chrześcijańskiej? Z ćwiczeń duchownych, zamkniętych po domach rekolekcyjnych. Tam dbają kierownicy towarzystw katolickich, aby członkowie wydziału i inteligentniejszy z członków od czasu do czasu przez odprawienie rekolekcyj w zaciszu klasztoru pokrzepili się na duchu, aby potem stali się apostołami dla drugich. — Dlatego też my przedewszystkiem do tych stowarzyszeń, które z chlubą przyznają się do katolicyzmu, zwracamy nasze niniejsze zaproszenie na rekolekcyje. W bieżącym roku zamierzamy w domu rekolekcyjnym w Dziedzicach dać stanowowe rekolekcyje dla hutników, górników i robotników fabrycznych w trzech serjach:

1. od 30. maja wieczór do południa 2. czerwca;
2. od 27. czerwca wieczór do południa 30. czerwca;
3. od 5. grudnia wieczór do południa 8. grudnia.

Termin pojedynczych seryj wybrałmy tak, aby uczestnicy nie tracili nic ze zarobku.

Robotnikowi katolicki nie żałuj dla siebie i Boga tej chwili czasu, bo się jeszcze dosyć napracujesz; nie obawiaj się kosztów, bo oprócz wydatków podróży i 8 K 40 h za mieszkanie i całkowite utrzymanie w domu rekolekcyjnym innych mieć nie potrzebujesz; nie słuchaj drwinek i uprzedzeń ludzi niemądrych, bo sam masz rozum; uwolnij się na tych kilka dni od rodziny i swoich, abyś tem bardziej do nich należał przez resztę roku. Odezwij się na małą chwilę od taczek twojego codziennego ciężaru, ucieknij od huków młotów i turkotu maszyn, a poświęć odrobinę czasu na osobności dla Boga i dla siebie samego, a znajdziesz to, za czem tęskni twoja dusza. Wrócisz odrodzony i szczęśliwy i będziesz mile wspominał ten »czas przyjemny«, jak to wyznają ze łzami wdzięczności ci, którzy już choćby raz ćwiczenia duchowne w klasztorze dzieckim odprawili. Pragnący brać udział w rekolekcyjach niechże wcześniej zgłoszą się do niżej podpisanego.

Dziedzice, w maju 1914.

Ks. J. Lipski T. J., Superor domu rekolekcyjnego.

Ogłoszenia.

Walne zgromadzenie członków »Opieki nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. bł. Melchiora Grodzkiego« w Cieszynie odbędzie się w sobotę, dnia 6. czerwca r. b., po południu o godz. 2. na sali »Dziedzictwa« na Starym Targu. Porządek obrad: 1. Odczytanie protokołu ostatniego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie z działalności Wydziału za ubiegły rok administracyjny. 3. Sprawozdanie kasowe i absolutoryum. 4. Wybory. 5. Wnioski i życzenia. O liczny udział uprasza Wydział. Ks. J. Londzin m. p., prezes; W. Stanek, w zast. sekretarza.

Koło »Macierzy Szkolnej« w Bystrzycy urządza dnia 1. czerwca b. r. wieczorem w sali p. Windholza. W skład programu wchodzi: Słowo wstępne. Występy chóru mieszanego i kwartetu smyczkowego. Obrazek dramatyczny w 1 akcie p. t. »Jasiek sierota«. Monologi. Po przedstawieniu zabawa.

Ceny targowe w Cieszynie z dnia 23. maja b. r. Pszenica —, żyto —, jęczmień —, owies K 8,20, 7,60, 7,20; groch —, ziemniaki —, słońca K 8,—; siano K 12,—; drzewo K 10,—.

LAK I PAPIER NA DACHY, CEMENT, wszystkie nasiona i proszki do pola, chil. saletra i różowe ziemniaki do sadzenia kupujcie tylko u BIAŁKA »POD MODRĄ« w CIESZYNIE.

ZARZĄD DÓBR PŁANCZA

p. Glinna ad Zborów (Galicya)

poszukuje

dwóch polowych ku ludziom

i do straży polowej (Flurwächter). Tylko energiczni, woj-skowi i w polu obeznani zechcą się zgłosić.

Jan Smelik, zarządca dóbr arcybiskupich.

Budynek

nowowynbudowany, z stajnią, stodołą i kawałkiem pola, nr. 72 w Pogwizdowie, jest zaraz z wolnej ręki do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli p. Kunz, gospodźki w Pogwizdowie.

REALNOŚĆ W CIERLICKU GÓRNEM,

składająca się z 7 morgów pola, budynków murowanych (dom mieszkalny i zabudowania gospodarskie), z urodzajami, z wolnej ręki pod korzystnymi warunkami natychmiast do nabycia.

DRUGA REALNOŚĆ,

składająca się z 2 morgów pola, budynki wpół murowane, w bliskości dworca kolejowego w Bystrzycy w Karpętnej, jest z wolnej ręki zaraz do nabycia. Bliższej wiadomości udzieli Jan Sagan w Trzyciezu, p. Gnojnik.

Dom murowany

w Łakach l. 202, o 4 pokojach, z 2 piwnicami, stajnią, 2 chlewkami, stodołą, polem (przeszło 1/2 morga), oszacowany na 7500 K, będzie sprzedany nie poniżej 5024 K 27 h dnia 28. maja r. b. o godz. 10. przed południem w c. k. sądzie powiatowym, oddział 36, we Frysztacie.

Ziemia pod Trzyńcem

od kilku do kilkudziesięciu morgów, z budynkami lub bez, tanio do sprzedania. Wiadomość w kancelarii notaryusza Kasprzaka w Cieszynie lub w Zarządzie dóbr Końska pod Trzyńcem.



Chytry bicyklista

jeździ tylko na dobrym kole, a dobre bicykle są na składzie u:

Antoniego Strzyża w Karwinie.

Wszelkie roboty

malarskie i nacierania

wykonuje dobrze, trwale i tanio

F. KRĘŻELOK, malarz i nacieracz

Jabłonków nr. 132.

150.000 zegarków!



Wskutek wojny bałkańskiej jest zmuszony sprzedać 150.000 sztuk podwójnie krytych zegarków z imit. srebra, z doskonałym werkiem »Anker-Remontoir« na rubinach (z 3 płaszcami) wraz z łańcuszkiem z imit. złota — były one sporządzone dla Turcji — po bajecznie taniej cenie; 1 szt. za K 3,—, 2 szt. za K 5,80, 5 szt. za K 14,—, 10 szt. za K 27,—. Niech nikt więc nie zaniedba sposobności, sprawić sobie te doskonałe zegarki, które rzeczywiście pół darmo się sprzedaje. Zamówcie sobie zaraz, bo zapas w najkrótszym czasie zostanie wyczerpany. 3-letnia gwarancja. Wysyłka za pobraniem: Centrala zegarków, Podgórze (Galicya). Skrytka pocztowa 10/50.

»Chrześcijańska Kasa oszczędności i zapomogi« w Skoczowie

w domu »bł. Jana Sarkandra« w rynku, udziela według stanu pieniężnego pożyczek na hipotekę, weksle i skrypta dłużne na umiarkowany procent i przyjmuje wkładki na oszczędność, od których płaci 5% i nadto sama za wkładających opłaca podatek rentowy.



150.000 zegarków!

Wskutek wojny bałkańskiej jestem zmuszony 150.000 sztuk z obu stron krytych imit. zegarków srebrnych, których doskonałe werki »Anker-Remontoir« oprowaone są rubinami (z 3 płaszcami), a które były sporządzone dla Turcji, z imit. łańcuszkami złotymi, sprzedać po bajecznej cenie za sztukę K 3,—, 2 szt. K 5,50, 10 sztuk K 26,—. Niech więc nikt nie zaniedba sposobności kupienia sobie tych doskonałych zegarków, które do-prawdy sprzedaje się pół darmo. Proszę natychmiast zamawiać, ponieważ zapas w najkrótszym czasie wyczerpie się. Dalej oferuję pozłacany 30-god. (prima szwajc-roboty) zegarek »remontoir« wraz z pięknym pozłacanym łańcuszkiem tylko za K 3,50. 3-letnia gwarancja! Wysyłka za pobraniem. Centrala zegarków M. BITTER-MANN, Podgórze, skrytka pocztowa 17/16. — Zamiana dozwolona lub pieniądze z powrotem.

Rozpisanie konkursu

celem nadania dwóch opróżnionych śląskich stypendyów krajowych, wynoszących rocznie każde po 400 (czterysta) koron dla członków farbiarstwa w przemyśle tkackim ze Śląska, aby im ułatwić uczęszczanie na chemiczno-techniczny oddział c. k. państwowej szkoły przemysłowej w Bielsku.

Stypendya te zostaną nadane, począwszy od 1. półroczu 1914/15 na przeciąg 2 lat tym ubiegającym się o nie, którzy już ukończyli szkołę ludową i którzy mogą się wykazać przynajmniej dwuletnią praktyką w farbiarstwie. Tylko uczniowie, którzy ukończyli szkoły tkackie we Freudenthalu i Karniowie, a uczęszczający do szkoły farbiarskiej, mogą zostać uwolnieni od wykazania się z praktyki w rzemiośle farbiarskim. Obdarowani temi stypendyami, są zobowiązani, uczęszczać przez wyżej wymieniony czas do szkoły farbiarskiej (mianowicie do oddziału wermistrzów chemiczno-technicznej szkoły fachowej) przy państwowej szkole przemysłowej w Bielsku.

W razie braku takich kandydatów wymienione stypendya w kwocie 400 K rocznie zostaną nadane uczniom dwóch ostatnich roczników chemiczno-technicznego oddziału wyższej szkoły przemysłowej przy wymienionym zakładzie, którzy zechcą poświęcić się rzemiołu farbiarskiemu.

Ubiegający się, którzy są przynależni do jednej z gmin Śląska zachodniego lub których rodzice mają tam stałe miejsce zamieszkania, mają pierwszeństwo w ubieganiu się; po nich zaś kandydaci ze wschodniej części. Podania z załączeniem wykazów co do wyżej wymienionych warunków należy wnieść do śląskiego Wydziału krajowego i przesłać je najpóźniej do 15. lipca 1914 do Dyrekcyi c. k. szkoły przemysłowej w Bielsku.

Z ŚLĄSKIEGO WYDZIAŁU KRAJOWEGO.

Opawa, dnia 19. maja 1914.

Za marszałka krajowego:
Stolberg.

NAJLEPSZE KOSY

pod gwarancją za każdą sztukę, od K 1,40 do K 2,60, przyjmując, gdy zła, w zamian bez dopłaty.

TRAWERSY, CEMENT, PAPIER ASFALTOWY, Pompy żelazne, Rurki do wodociągów, Drut kolczasty, Materiały do budowni, Narzędzia dla fabryk i rzemiosła, Rzeczy do wypraw weselnych, Młynki, Sieczkarnie, Parzaki,

FLINTY, - REWOLWERY, - AMUNICYJE,

Kasy żelazne ogniotrwałe - - - - -

- - - - - Krzyże grobowe z postumentami poleca po cenach najtańszych

ADAM KOŁODZIEJCZYK

plac Demla, w CIESZYNIE, wielkie podsienie, gdzie także Agencja główna »RIUNIONE ADRIATICA« ubezpieczeń od ognia, gradobicia. na życie, od niebezpieczeństw i t. d.

Największy dom towarowy w Cieszynie

LEOPOLDA & ALOJZEGO LEWINSKICH

poleca swój największy skład fabryczny najnowszych modnych sukien i kamgarnów na jakie.

Nadeszły również w największym wyborze najmodniejsze materyje jedwabne na fartuchy. Znanym jest wielki wybór jedwabnych chustek w dobrym i trwałym gatunku.

Jeszcze przez 3 miesiące sprzedaje się kamgarny na suknie poniżej dzisiejszych cen fabrycznych.

Prawe złote i srebrne borty, jako też jedwabne galonki pierwszej jakości są zawsze na składzie.

Tanie chustki jedwabne po 3 korony gwarantowanej dobrej jakości są do nabycia, póki zapas starczy.

Kaflowe piece i szparherdy

najtaniej poleca

JAN SCHEFFEL, kaflarz w CIESZYŃNIE,
ul. Stefanii 1. 62.

Na składzie kilkaset pieców do wyboru.

Wielki skład

DRZEW

różnej jakości, t. j. deski, forszty, oraz dostarcza gotowych więźb na budowy rychło i po bardzo umiarkowanej cenie Jerzy Cymorek, tartak parowy i stolarnia w Oldrzychowicach, p. Trzynieć.

BACZNOŚĆ! KOCHANI RODACY!

Mam zaszczyt zawiadomić, że otworzyłem w domu nr. 437 we Fryszacie, na Blichu

skład wyrobów i towarów cementowych i gipsowych.

Wyrabiam rury do kanałów i studni, kamienne żłoby dla świń, schody do budynków, słupy do płotów i t. d. po bardzo niskich cenach.

Prosząc o łaskawe poparcie, kreślę się z poważaniem

FRANCISZEK BRANKA, Fryszat.

Tanie i bardzo dobre

oraz trwałe sukna i kamgarny na ubrania dla mężczyzn, kobiet i dzieci dostanie każdy po cenie znacznie niższej niż gdzieindziej u

Tomasza Rychlika

fabryczny skład sukna

w BIELSKU, Plac Karola.

Kupujcie tylko

pastę i wazelinę na obuwiu, laki skórne i maź wozową

naszego wyrobu oraz

terpentynę amerykańską, francuską i rosyjską i

oliwę do maszyn

z fabryki wyrobów chemicznych

E. Postulka

Mosty, p. Cieszyn



Za koronę tygodn.

wysyłam gramofon najnowszy, wynalazku, bez tuby, »UNICUM«, w pięknej politurowanej oprawie, 34 cm długi, 29 cm szeroki i 16 cm wysoki, wydaje głosy ludzkie i muzykę. — Kto zażąda ten aparat z 6 płytami zupełnie za zaliczką, temu daję mimo tej bardzo taniej ceny 10% opustu, tak że aparat ten kosztuje z 6 płytami (12 kawałków) i 200 igłami tylko 46 K 80 h. — Agentów się poszukuje. — Zamówienia zaadresować należy:

F. PAMM, dom gramofonów, KRAKÓW, ul. Zielona 3.

Najlepsze czeskie źródło!

TANIE PIERZE



S. Bonisch

1 kg. szarego, dobrego, dartego 2 Kr., epszego 2 Kr. 40 h, najl. nawpół białego 2 Kr. 80 h, białego 4 Kr., białego puchowego 5 Kr. 10 h, 1 kg. najl. śnieżno białego dartego 6 Kr. 40 h, 8 Kr., 1 kg. szarego pucho 6 Kr., 7 Kr., białego dobrego 10 Kr., najl. pucho brzusznego 12 Kr., [Przy odbiorze 5 Kg. franko.

Gotowa pościel

z grubonicianego czerwonego, niebieskiego, białego lub złotego inietu (Nanking), 1 pierzyna 180 cm. dług. 120 cm. szer. z 2-ma poduszkami każda 80 cm. d. u. 60 cm. szer. napelnione nowym szarem bardzo trwałym puchoem pierzom 18 K., półpuchoem 20 K., puchoem 24 Kr., pojedyncze pierzyny 10 Kr., 12 Kr., 14 Kr., 16 Kr., poduszki 3 Kr., 3 Kr. 50 h, 4 Kr., pierzyna 200 cm. dług. 140 cm. szer. 13 Kr., 14 Kr. 70 h, 17 Kr. 80 h, 21 Kr., poduszki 90 cm. dług. 70 cm. szer. 4 Kr. 50 h, 5 Kr. 20 h, 5 K. 70 h, Podółki z mocnego grądu w paski 180 cm. dług. 116 cm. szer. 12 Kr. 80 h, 14 Kr. 80 h. Wysyłki za zaliczką od 12 Kr. wysyłane są opłatnie. Zamiana dozwolona, za nienadające się zwrot pieniędzy.

S. Bonisch w Deschenitz Nr. 857 (Czechy).

Bogato ilustrowany cennik darmo i opłatnie.

Dla muzykantów!

nuty na różne instrumenta, szkoly, papier nutowy, zeszyty nutowe (Marsch-Büchel), pióra do pisania nut i t. d. poleca

Księgarnia EDW. FEITZINGERA w Cieszynie.

Tow. oszczędności i zaliczek

w CIESZYŃNIE

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką (w »Domu Narodowym«, w Rynku na I. piętrze)

z filiami: w Jabłonkowie, we Fryszacie, w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Łazach przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

1 1/2 0/10

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia poprzedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładkami cych opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna Pożyczki daje Towarzystwu na umiarkowany procent Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na podkład faktur i otwartych rachunków ksiązkowych wydaje skarbonki domowe.

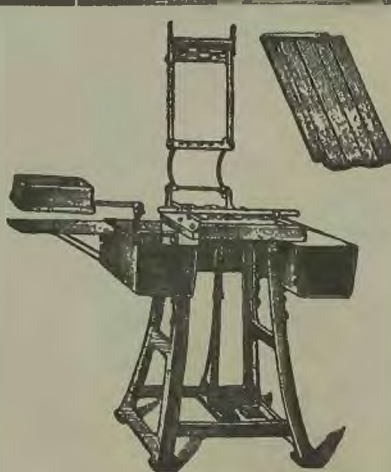
Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2 do 4. po południu.

W Dąbrowie i w Łazach biura filialne urzędują tylko w poniedziałki, środy i piątki od godziny 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie, stowarzyszonego z nieograniczoną poręką.

I. Domański. A. Teper. H. Filasiewicz.



Fabryka maszyn

inż. W. Boguckiego

w Chrzanowie

buduje maszyny i formy najnowszych systemów do wyrobów cementowo - betonowych. — Cenniki nr. A i informacje darmo. — Ceny niskie.



Należy zważać na plombę i powyższą markę ochronną!

CENTRALIN

(prawie ochronione, nr. 53644)

najlepszy, najwydatniejszy — dlatego najtańszy

proszek do szybkiego tuczenia i karmienia wszystk. zwierząt domowych

Ceny: 1/2 kg K —95, 1 kg K 1,50, 5 kg K 5,50, 12 kg K 12,—, 20 kg K 18,—, 50 kg K 40,—, 100 kg K 78,—.

Zakład »CENTRALIN« apteki »pod aniołem«, N. Iczyn (Neutitschein) 113.

Zastępca gener. na Śląsk wschodni: Jan Walek, agencja w Trzyńcu. — Na Galicję zachodnią: Bronisław Danczewicz w Wadowicach.

C. k. dostawca nadworny

J. Konczakowski, Cieszyn

poleca wszystkim właścicielom domów i posiadłości, by w razie potrzeby zechcieli poinformować się w jego sklepie o cenach i przekonać się co do wymienności i taniości towaru.

Do budowl można otrzymać dźwigary we wszelkich wymiarach, dalej ankry, opolski cement portlandzki, gips, trzcina sztukateryjna, karbolineum, smołowiec (Dachpappe) prawdziwy OO, lak na dachy, piece, szparherty, najlepsze i najmocniejsze okucia do budowl, drut kolczasty do płotów, jako też wszelkie tutaj niewymienione materiały budowlane, szczególnie jednak zwracam uwagę na rozgłosnej sławy



materię (papę) asfaltową na dachy

firmy Hans Biehn, Budapeszt, którą na Śląsku w ostatnich 10 latach pokryto około 500.000 m² dachów.

W szczególny sposób zwracam uwagę na mój bogaty skład POMP, najrozmaitszego gatunku i najlepszej jakości. Na żądanie pożyczam bezpłatnie narzędzi, potrzebnych do montowania (składania) pomp. Wkońcu polecam mój wielki skład wszelkich narzędzi rolniczo-gospodarczych i donoszę, że mam wyłączną sprzedaż sławnych:

motyk Kokotkowych z Łak.

Babka na Zielone świątki!

Jasna głowa wycina tę receptę i próbuje ją!

Dodatki: 25 dkg masła, 20 dkg cukru, 7 jaj, białko bite na pianę, 50 dkg mąki pszennej, 1 pakietek Dra Oetkera proszku do pieczenia, 10 dkg jagód winnych, 10 dkg rodzynek, 5 dkg cytrynatu, natartej żółtej skóry z pół cytryny, trochę soli, 1/8—1/4 l mleka.

Sposób sporządzenia: Rozruszaj masło na pianę, dodaj cukru, żółtka, mleka, soli, mąki pomieszaną z proszkiem do pieczenia, nareszcie jagód winnych i rodzynek, cytrynatu, natartej żółtej skóry cytryny i pianę z jaj. Napelnij tą masą natłuszczoną i migdałami posypaną formę i piecz babkę przez 1 1/2 godziny.

Uwaga: Do ciasta dodaje się tyle mleka, że płynie gęsto z łyżki.

E. Cihelka v Háji

u Opawy.

Śląsk austr.

poleca udoskonalone pompy studienne i naścienne ssące i do pędzenia wody do rezerwarów, wodociągi domowe, sikawki gnojówkowe, pompy łańcuchowe, pompy przenośne, samoczynne napajacze i wszystkie gospodarskie urządzenia.

Cenniki i kosztorysy za darmo.



FRITZELAK NUMATA najlepsza emalowo-lakowa farba do samolakierowania podłóg, dla mebli, drzwi itp.

WYDATNE!
WYTRZYMAŁE!
ELEGANCKIE!

Dają barwę i blask za jednym pocięgnięciem.
w użyciu najtańsze!

Przy zakupie trzeba zwrócić na prawnie ochronną nazwę i etykietę. Każde inne opakowanie nie należy przyjąć!

Do nabycia w Jąbłonkowie u:
Franciszka Bierskiego.

Dlaczego nie zważacie
także na mniejsze rany?

Sławna, od 40 lat tysiąc-krotnie wypróbowana i doświadczona, antyseptyczna

PRASKA MAŚĆ DOMOWA

chroni rany przed zanieczyszczeniem, zapaleniem, uśmierza bole, sprawia szybsze gojenie się i przez swą wielor. skuteczną działalność jest także nieodz. w każdym domu jako miękcząca maść na przykładanie (odbieranie).

1 puszka 70 h, cod. lenna wysyłka pocztowa za poprzedn. nadesłaniem należytości za 4 puszek K 8-10, za 10 puszek K 7-— franko do każdej stacyi.
B. FRAGNER, c. k. dostawca nadworny apteka „pod czarnym orłem”
PRAGA, Kjoelnselste, róg ul. Neruda nr. 203.
Składy w aptekach Austro-Węgier. — W Cieszyńsku: Edw. Raschka, Dr. K. Zear, Karol Turek.

Wszystkie części opakowania mają prawnie ochr. markę słowną

SAMOUCEK

EDW. FEITZINGER w CIESZYŃSKU

polca dzieła pedag. Plato v. Reuss-nera do bardzo prostej i najłatwiejszej nauki języków Obcych w Szkole i Domu, bezłatnie, bo bez naukowych objaśn. wymowy i kluczem d. t.:
Polsko-Niemiecki kurs wstępny (Elementarz) po 20, 40, 80 h, 1,20 K. Kurs I. 2,10 K, kurs II. 4,80 K. Wyplisy Niemieckie 60 h.
Polsko-Francuski kurs I. 4,40 K, kurs II. 9,60 K. Gramatyka Polsko-Francuska 3,60 K.
Polsko-Angielski kurs I. 2,20 K, kurs II. 4,40 K.
Polsko-Rosyjski kurs I. 4,20 K, kurs II. 5,60 K.
Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskimi 1,50 K.
Bezpłatne zeszyty wysyła się za nadesłaniem 15 h naporu.

Młockarnie ręczne i kieratowe

młynki (burdaki), kieraty (geple), wirówki, maszyny do kopania ziemniaków, siewniki i t. p. oraz maszyny do szycia i rowery, jak najlepsze fabrykaty, sprzedaje po jak najprzystępniejszych cenach i warunkach

GUSTAW BLUMENKRANZ, skład maszyn, CIESZYŃ, Saska Kępa l. 23, II. piętro.

Księgarnia ED. FEITZINGERA w Cieszyńsku (Śląsk austr.) poleca dzieła lekarskie ks. Kneippa:

Moje leczenie wodą z wieloma ryc., opr. K 4.— Treść: Część I.: Zabiegi wodoleczn.; część II.: apteka domowa; część III.: Choroby. Mój testament dla zdrowych i chorych, z 29 fototyp. i licznymi rycinami, opr. K 4.— Kodycył do Mojego Testamentu, z rycin. kolor. i wielu rycin. drukow., opr. K 4.— Tak żyć potrzeba! Wskazówki i rady dla zdrowych i chorych, pouczające, jak żyć rozumnie i leczyć się metodą odpowiednią naturze, opr. K 4.— Atlas roślin leczniczych, wydanie I. Światłodruk w jedn. kolorze, opr. K 6,94; wydanie II. Światłodruk w kolor. naturalnych, opr. K 12,—; wyd. III. Drzeworyty czarne, opr. K 1,20. Wysyłka zamiejscowa tylko za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości. Katalogi dzieł leczniczych wysyła się darmo i franko.



NI BIERZMOWANIE!

Zegarek niklowy . . . K 2,80
» stalowy . . . » 3,—
» goldynowy . . . » 3,50
» srebrny imit. . . » 4,—
» srebrny imit. z podw. kopertą . . » 5,—
» srebr., c.k. punc. » 6,—
» złoty, 14 karat. K 18,—
» oryg. Omega . . » 20,—
Sreb. łańc., c.k. punc. » 2,—
Złote łańc., 14 karat. » 20,—
» pierścionie, 14 kar. » 6,—

Max Böhnelt,

Wiedeń, IV., Margarethenstraße Nr. 27/598.
3 lata piśm. gwarancji! — Wysyłka za pobraniem.
Oryginalne cenniki fabryczne gratis.

Jeśli Pan cierpi

- I. Na reumatyzm
- II. Na podagrę
- III. Na nerwobóle
- IV. Na ból głowy
- V. Na ból zębów
- VI. Na suche bole
- VII. Na klucze w boku
- VIII. Na kurcze w nogach i rękach
- IX. Na bezwładność w rękach i nogach
- X. Na silne umęczenie po ciężkiej pracy i t. d.

radzimy jak najusilniej używać tylko znakomitego **nacierania** pod nazwą prawnie ochronioną

ICHTOMENTOL

(prawdziwy tylko z plombą)

gdyż jest to jedyne smarowanie, które szybko i pewnie skutkuje, a 1000 świadectw lekarskich i 17.600 podziękowań od wdzięcznych odbiorców potwierdzają, że ICHTOMENTOL nawet tam pomaga, gdzie inne środki były bez skutku.

Prawdziwy ICHTOMENTOL z plombą należy sprowadzić tylko wprost:

z fabryki i apteki Szymona Edelmana w Samborze, Rynek nr. 30-4.

Wysyła się pocztą prawdziwy ICHTOMENTOL z opłaconą pocztą i opakowaniem (franko) 5 flaszek za 6 K, 10 flaszek za 10 K, 25 flaszek za 23 K.

W niedziele i święta rzymsko-katolickie ICHTOMENTOLU się nie wysyła.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszyńsku

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU — Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

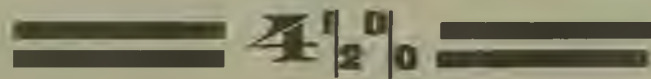


Czeki pocztowe
na żądanie.



wkładki na oszczędność

i płaci od nich



od dnia następnego po wpłacie.



Czeki pocztowe
na żądanie.



Zacherlin

pomaga znakomicie jako niedościgniony »zabójca owadów«.

Prawdziwy tylko we fiaskach.

:: Do nabycia, gdzie wiszą plakaty. ::

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
roczniczo 7 K — h
półroczniczo 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
roczniczo 6 K — h
półroczniczo 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerczy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszynie, środa, dnia 3. czerwca 1914.

Nr. 44.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Brodzkiego“ w Cieszynie. 

U 761/14
5

W imieniu Jego Cesarskiej Mości.

C. k. Sąd powiatowy w Cieszynie wydał na dniu 22. kwietnia 1914 na podstawie oskarżenia Jana Folwarczego jako oskarżyciela prywatnego przeciw Janowi Polakowi, odpowiedzialnemu redaktorowi w Cieszynie, o przekroczenie w myśl artykułu III. ustępu 1 z ustawy z dnia 15. października 1868, l. 142 dz. u. p., następujący wyrok:

Jan Polak winien jest, że jako odpowiedzialny redaktor wychodzącego w Cieszynie pisma drukowego »Gwiazdka Cieszyńska« wbrew obowiązkom swemu zaniedbał należyte uwagi, przy której dołożeniu umieszczenie w numerze 15. z dnia 20. lutego 1914 pod napisem »Z Oldrzychowic« nieczytanej przezeń korespondencji, uzasadniającej przedmiotowo występek przeciw bezpieczeństwu czci w myśl §§ 488, 481, 493 u. k. byłoby nie nastąpiło, że przez to popełnił przekroczenie w myśl artykułu III., ustępu 1. z ustawy z dnia 15. października 1868, l. 142 dz. u. p. i za to skazany zostaje w myśl powyższego (l. 5) na grzywnę 40 K, w razie nieściągalności na karę aresztu przez 4 dni, w myśl § 389 p. k. na zwrot kosztów postępowania karnego.

Równocześnie winien jest oskarżony w myśl §§ 20 i 39 ust. pr. ogłosić na własne koszty powyższe orzeczenie w pierwszym po otrzymaniu polecenia sądowego wyślij mającym numerze peryodycznego pisma »Gwiazdka Cieszyńska« w języku polskim i na pierwszej stronie umieścić.

C. k. Sąd powiatowy w Cieszynie, oddział VI.,
dnia 22. kwietnia 1914.

Dr. Fleischer m. p.

Velgo m. p.

Nowy książe-biskup wrocławski.

Kapituła wrocławska dokonała wśród zwykłego ceremoniału wyboru nowego arcybiskupa diecezji, następcy ś. p. ks. kardynała Koppa. Wybór padł na dotychczasowego biskupa diecezji hildesheimskiej, ks. dra Jana Adolfa Bertrama. Sprawdziły się więc informacje prasy niemieckiej, wymieniające tego właśnie dostojnika kościelnego jako kandydata, posiadającego najwięcej widoków objęcia osieroconej śląskiej diecezji. Krają też pogłoski, że stało się to w

myśl ostatnich życzeń ś. p. ks. Koppa. Był on ściślejszym ziomkiem obecnego swego następcy: pochodził również z diecezji hildesheimskiej i tam również przez pewien czas zajmował stanowisko jenerałego wikaryusza. Gdy przed ośmiu laty ks. dr. Bertram wybrany został biskupem tej diecezji, otrzymał sakrę biskupią z rąk ks. kardynała Koppa, który wogóle serdeczną okazywał mu przyjaźń.

Wybór zwierzchnika diecezji wrocławskiej jest i dla społeczeństwa polskiego rzeczą wielkiej wagi. Olbrzymia ta diecezja obejmuje przeszło trzy i pół miliona wiernych, a wśród nich blisko dwa miliony Polaków. Oprócz polskiego Górnego Śląska należy do niej Berlin ze stutysięczną kolonią polską i Księstwo Cieszyńskie z 200.000 Polaków. Jest to więc diecezja przeważnie polska. Obecne stosunki polityczne wykluczają naturalnie możliwość, iżby na jej czele stanął mógł biskup narodowości polskiej. Polscy jej dyczezyanie z sytuacją tą pogodzili się już dawno. Otaczali oni zawsze niemieckich biskupów swoich przynależną im czcią, pragnąc tylko, aby ci posiadali odczucie i zrozumienie ich właściwości, uczuć i przyrodzonych praw narodowych, ich ciężkiej doli wśród wrogich stosunków politycznych.

Dola ta rzeczywiście nad wyraz ciężka — zwłaszcza ludu polskiego na Górnym Śląsku. Po zniesieniu się szlachty i mieszczaństwa w tej dzielnicy tamtejszy lud polski pozostał bez naturalnych przewodników, bez warstwy inteligencji. Na domiar germanizacyjna polityka rządu pruskiego a zwłaszcza złączony z nią ściśle germanizacyjny system wychowania sprawiły, że nawet znaczna część duchowieństwa, mimo że wyszła z łona tego ludu, traciła z nim narodową łączność a nawet nieraz wobec jego narodowych uczuć niechętnie lub wrocie zajmuje stanowisko. Kościół jednakże pozostał główną ostoją tego ludu w tak ciężkich warunkach bytu, jedynym przybytkiem, w którym

rozbrzmiewać jeszcze może język polski. Do kościoła garnie się też lud całą duszą, nie tylko z religijnych, ale i z narodowych pobudek. Konflikty, jakie powstają w tej dziedzinie między jego przywiązaniem do wiary i do narodowości, ranią boleśnie jego serce, wywołują zamęt w jego umyśle, zamęt, z którego stara się skorzystać wrogi dla Kościoła radykalizm.

Wszystko to sprawia, że i misja zwierzchnika kościelnego tej diecezji staje się niezmierznie trudną. Z jednej strony nacisk rządu pruskiego, któryby i kościoły pragnął zamienić na narzędzie germanizacji, z drugiej troska o doczesne i przyszłe dobro większej części dyczezyan, którzy germanizacji ulegli nie chcą a ze strony biskupów swoich pragną pomocy i opieki przeciwko wrogom dla nich zakusom rządu.

Nowego ks.-biskupa wrocławskiego niełatwo też czeka praca. Gdy niedawno przemawiał do pewnego dyrektora gimnazjum przy akcie instalacji, rzekł: »Mówiąc o biskupie, nie mów pan o godności, lecz o ciężarze tego urzędu (nicht Würde, sondern Bürde).« Pasterstwo w tej diecezji będzie brzemieniem większym, niż gdziekolwiek. Nowy biskup zastanie stosunki naprężone. Świeżo niemieckie duchowieństwo kilku dekanatów tamtejszych posunęło się w swej niechęci do polskości tak daleko, że osobną uchwałą zobowiązało się nie odprawiać żadnych mszy świętych na intencje polskich stowarzyszeń. Uchwały te w najwyższym stopniu drażniące ludność polską, zapadły niemal w przededniu wyboru nowego biskupa. Czyż dziwić się można, że do radości, z jaką ludność ta powita nowego arcybiskupa, przyłączy się życzenie, aby z jego strony znalazła pieczę przeciwko takim wrogom dla niej objawom?

Jakie są zapatrywania ks. biskupa Bertrama na sprawę polską, jakim jego usposobienie dla Polaków, do tej chwili nie wiadomo. Diecezja, którą rządził dotychczas, jest jedną z najmniejszych w Prusach, liczy tylko 205.000 wier-

HELENA SCHMIDTOWA.

Lud się budzi.

(Ciąg dalszy.)

Z domem tym łączyła mnie szczerą przyjaźń, z córkami żyłyśmy jak siostry.

I dobrze i miło było nam razem, a że szkoła była położona przy trakcie, gospodarstwo serdeczni, gościnni a dom ich szanowny i zasobny, roilo się tam od gości.

Cały tryb życia zbliżony był bardzo do tego, jakim spędzano dawniej życie w naszych staropolskich szlacheckich dworach, kiedy to jeszcze obyczaj nie był skażony, tradycja stara zachowana, przywiązanie do wiary i ojczyzny niezachwiane.

Później rozstaliśmy się, przyjazny jednak stosunek pozostał na zawsze.

* * *

Było to w drugim roku pobytu naszego na Śląsku.

Wracaliśmy z mężem z jednej z wycieczek w uroczyska śląskie Beskidy. Pociąg już miał ruszyć z miejsca, wsiedliśmy więc w pośpiechu do najbliższego wagonu trzeciej klasy. Dzień był niedzielny, więc ścisk był nie do opisania. Na pochwałę mieszkańców Śląska trzeba podnieść, iż

kult dla przyrody niezwykle jest tutaj rozbudowany. We wszystkie dni świąteczne wprost roi się po górach od turystów, dla których w letnim sezonie osobne wycieczkowe kursują pociągi.

Nader korzystnie odbija się to zamiłowanie na zdrowiu mieszkańców, to też w niewielkiej ilości naszych miast znajduje się tyle zdrowiem kwitnących twarzy, ile napotyka się niemal co krok w Cieszynie.

Kobiet i dziewcząt anemicznych prawie tu niema, przeciwnie oczy ich pełne zdrowego blasku, twarze świeże o ciepłej, pełnej życia karnacji pociągają mile ku sobie oko.

Zaledwie zdążyliśmy zająć miejsca, zauważyłam, iż w sąsiednim przedziale siedziało kilku młodych robotników. Jeden z nich zaczął się nam badawczo przyglądać, — po chwili wstał, a zbliżywszy się do mnie, zapytał:

— Czy pani nauczycielka mnie poznaje?

Twarz wydawała się mi zupełnie obcą, ale te oczy, te oczy, gdzie ja je widziałam...

— Jestem Jędrzej W. Poznałem panią zaraz. Byłem na robotach w Westfalii. Teraz wracam do domu, zboczyłem tylko na Śląsk, by odwiedzić krewnych.

A więc... to był dawny Jędrus, dziś już dwudziestokilkuletni mężczyzna. Zaczęliśmy z nim rozmawiać, wyrażał się po polsku zupełnie poprawnie. Gdy zwróciłam na to uwagę, ucieszył

się i przyznał, że czyta dosyć w wolnych chwilach. I teraz wiozł ze sobą kilka książek.

— »Kto nie pije, musi nauczyć się w pożyteczny sposób wypełniać wolny czas, aby się nie dłużył« — mówił nam zawsze nasz pan nauczyciel.

— Ale co się też z nim dzieje? czy zdrowo i krzepko się trzyma? — zapytał z pewną tkliwością.

Ujęta tem, odpowiedziałam również serdecznie, że zacny kierownik z rodziną swoją na stałe zamieszkał w Krakowie.

— O tem wiadomo mi, bo odwiedzaliśmy go już po przejściu jego na emeryturę. Opowiadał nam wtedy, że tęskni za szkołą, za dawnym życiem.

— Istotnie, z początku nie mógł przyzwyczaić się do tej zmiany, lecz teraz — słyszę — szczęśliwy, że mieszka w ukochanym Krakowie. Pracować, bo wcale nie przestał, podobno pomaga wiele swoim wnukom w naukach, a ma ich kilku przy sobie.

— I pewnie tak, jak nam dawniej, otwiera oczy i serca i uczy rozumieć i kochać pomniki przeszłości.

Ostatnie słowa wymówił Jędrzej miękko i rzewnie, prawie ze łzą w oku.

(C. d. n.)

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach »Gwiazdki Cieszyńskiej«! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

nych, a i polskich kolonij w niej mało. Za jego rządów — o ile wiadomo — żaden w niej nie zaszedł zatarg na tle polskim; nie było też wypadku, w którymby ks. biskup Bertram zmuszony był okazać swoje poglądy na sprawy polskie.

Hakatystyczna prasa poznańska wita go wprawdzie jako »męża o silnych patryotycznych-niemieckich uczuciach« i wyraża nadzieję, że popierać będzie antypolską politykę rządu; do głosów jednak takich, zdradzających tylko »pobożne życzenie«, nie należy przywiązywać wagi. Szczerym patryotą niemieckim był także biskup wrocławski, późniejszy kardynał ks. Melchior Diepenbrock, a jednak gdy po raz pierwszy stanął wobec polskich swoich dycieczyan, rzekł: »Palec u ręki oddałbym, gdybym do was mógł przemawiać w ojczystym waszym języku«, i w myśl tego pragnienia stał się potem dla nich prawdziwym ojcem i opiekunem, którego pamięć dziś żywo jeszcze żyje w sercach polskiego ludu. Oby książę-biskup Bertram takie same przyniósł dla wiernych polskich uczucia, oby tą samą, co kardynał Diepenbrock poszedł drogą. Miliony serc polskich, które niczego więcej od niego nie wymagają, prócz ochrony praw przyrodzonych, serdeczną dla niego wówczas zapalają wdzięcznością, a wiara tego ludu wzmocni się jeszcze i pogłębi. Z nadzieją tą i my witamy nowego księcia Kościoła, który zasiądzie przecie także w radzie biskupów Austrii.

Nowy książę-biskup wrocławski urodził się w roku 1859. w mieście Hildesheim, jako syn zamożnego kupca tamtejszego. Nauki gimnazyalne odbył w tem mieście, a studia teologiczne w Würzburgu w Bawarii, oraz w seminarium w swej dycieczy. Świącenia kapłańskie otrzymał w roku 1881., poczem udał się na dalsze studia do Insbrucku i Rzymu, gdzie w »Collegium Germanicum« zdobył sobie tytuł doktorski ze stopniem *summa cum laude*. Powróciwszy w roku 1884. do Niemiec, zajęty był najpierw przez lat 5 w biskupim generalnym wikaryacie w Hildesheimie, następnie mianowany asesorem generalnego wikaryatu, później radcą duchownym i kanonikiem, a w r. 1905. generalnym wikaryuszem. Po śmierci ówczesnego biskupa hildesheimskiego wybrany został biskupem 26. kwietnia 1906. r. a 6. grudnia 1906. r. otrzymał zatwierdzenie papieskie i konsekrację. Od tego czasu, aż do chwili obecnej zarządzał dycieczyą hildesheimską.

Według informacji dzienników niemieckich był ks. biskup Bertram, mimo osobistej przyjaźni z ks. kardynałem Koppem, w kwestyi związków zawodowych — zwolennikiem kierunku t. zw. kolońskiego. Jego też ostatnia konferencja biskupów w Fuldzie wybrała przezees komisji, która miała zbadać i rozstrząsać spór między kierunkiem kolońskim a berlińskim. Spór ten dziś przechyla się nie tylko w sferach kościelnych, lecz i w centrum coraz wyraźniej na korzyść kierunku kolońskiego. Dla ludności polskiej rzecz to mniejszej wagi, ponieważ polskie związki zawodowe nie łączą się z niemieckimi. Wiadomo także, że nowy książę-biskup cieszy się zaufaniem rządu pruskiego i cesarza Wilhelma. Lecz i to nie decyduje o jego przyszłym stanowisku względem ludności polskiej. Mężem zaufania rządu pruskiego był także s. p. ks. arcybiskup Dinder w Poznaniu, a umarł jako męczennik wśród prześladowań ze strony pruskich ministrów. Posłannictwo biskupa góruje ponad względami politycznymi, a jego *suprema lex*, to troska o dobro dusz wiernych. Nie mamy powodu przypuszczać, iżby nie była myślą przewodnią także nowego zwierzchnika dycieczy wrocławskiej.

»C z a s«.

Wielka katastrofa okrętowa.

W ubiegłym tygodniu zdarzyła się w Ameryce Północnej wielka katastrofa okrętowa, która pochłonęła około 1000 ofiar w ludziach. Jest to zatem druga po »Titanicu« katastrofa okrętowa, która uraga przesadnej ufności w doskonałość nowoczesnej techniki komunikacyjnej. Katastrofa wydarzyła się jeszcze na rzece św. Wawrzyńca — w pobliżu miasta Rimouski, w miejscu, gdzie szerokość tej rzeki dochodzi do 30 km; głębokość rzeki wynosi tu około 200 metrów. Fatherpoint, skąd nadeszły pierwsze wieści o katastrofie, jest wsią, położo-

ną w pobliżu Rimouski. Tu mieści się stacya telegrafu iskrowego.

Okręt, który uległ katastrofie, nazywał się »Empress of Ireland« i miał 1400 podróżnych i członków załogi, z których ocalało zaledwie 400, a i z tych kilkudziesięciu zmarło z powodu ran odniesionych lub na udar serca, spowodowany przestraciem. Sprawcą nieszczęścia jest parowiec norweski »Storstead«. Jechał on za okrętem »Empress of Ireland« w tym samym kierunku, a zboczywszy z kursu, usiłował go odzyskać, nie zmniejszając szybkości biegu. Kapitan Kendall, dowodzący parowcem »Empress«, opowiada, że ujrzał nagle wyłaniający się z ciemności kadłub »Storsteada«, zwrócony dziobem ku jego okrętowi. Wydał więc natychmiast rozkaz zatrzymania maszyn celem przepuszczenia obcego statku, lecz zanim rozkaz wykonano, nastąpiło zderzenie. »Storstead« uderzył w bok »Empress of Ireland« z taką siłą, że rozerwał cały bok aż do maszyn i wału, ochraniającego śruby. Przez otwór wtargnęła woda i spowodowała wybuch. Stało się to o godz. 2. w nocy. »Empress of Ireland« zaczął tonąć z taką szybkością, że telegrafista raz tylko zdołał dać sygnał ratunkowy S. O. S.: (Save our souls), bo w następnej chwili fale już zalały kabinę.

Na pokładzie tonącego okrętu rozgrywały się okropne sceny. Większa część pasażerów, zbudzona z głębokiego snu, w bieleńce tylko wybiegła na pokład. Łodzi ratunkowych i pasów bezpieczeństwa było dosyć. starczyłoby podobno dla 2000 osób — lecz nie było już czasu na przeprowadzenie akcji ratunkowej. Mnóstwo podróżnych, nie czekając na spuszczenie łodzi, w panicznym strachu rzucało się w spienione fale. Tych i pozostałych na pokładzie porwał wir, wytworzony przez szybkie zanurzanie się statku, w wodę — tak, że zaledwie kilkudziesięciu z nich żywych jeszcze wyłowić zdołano. O akcji ratunkowej, jaką po zderzeniu rozwinął »Storstead«, mało dotychczas mamy pewnych wiadomości. Statki »Heureka« i »Lady Evelyn« przybyły za późno, iżby mogły więcej osób ocalić.

Specjalnie żywe przedstawienie katastrofy daje uratowany adwokat londyński Duncan. Leżał już w łóżku, gdy usłyszał dwukrotny krótki świst, dający sygnał, że parowiec wstrzymał bieg. Szybko zerwał się z łóżka, włożył ubranie, gdy maszyny przestały pracować, wybiegłszy na pokład, usłyszał przeraźliwy łomot. Okręt wśród wiru przechylił się na bok. Zachowanie się załogi było dobre. Marnarze nie szczyli paniki, oficerowie ze spokojem czekali śmierci. Kapitan stał na moście komendanta, dopóki okręt nie zatonął. Duncan opowiada, że marynarze pomagali podróżnym, kobietom rzucać guziki, ale nie było czasu na zorganizowanie należycie pomocy. Wszystkie przedmioty ratunkowe wyrzucono z pokładu. Fale zmywały podróżnych z pokładu. Słychać było krzyk kobiet i mężczyzn, poczem wszystko pograżyło się w ciemnościach. Inni walczyli z sobą w śmiertelnym uścisku. Duncan czuł pod nogami nagie ciała. Przez godzinę łódź, na której się znajdował, hasała to tu, to tam.

Opowiadanie kapitana »Eureka«.

Kapitan okrętu »Eureka«, który pierwszy przybył na miejsce katastrofy, donosi, że przewiózł 50 zwłok i 60 żywych do Fatherpoint. Gdy się dowiedział o nieszczęściu, zwołał natychmiast żołnierzy okrętu i przyjechał, gdy »Empr. of Ireland« zatonął. Wyłowili kilka małych łodzi i zabrał na pokład kobiety i dzieci. Ze tak mało kobiet i dzieci uratowano, tłumaczy tem, że służba nie miała czasu pobudzić podróżnych.

Uratowani opowiadają, że burza wyrzuciła ich z łóżek. Wybiegłszy na pokład, mieli zaledwie czas wskoczyć do łodzi. Ci z podróżnych, którzy usiłowali się ubrać, albo czekali na służbę, utonęli. Setki osób utonęło w śnie. Wielką liczbę zwłok wyłowili okręt »Eureka«. Pozostali przy życiu wołali o odzież, gdyż trzęśli się z zimna. Gdy »Eureka« przybył do Fatherpoint, przywołano lekarzy. Kilku rozbitków chciało koniecznie wylądować w Fatherpoint, ale im wytłumaczono, że lepiej będzie udać się do Rimouski. Tam też »Eureka« ich zawiózł.

W godzinę wjechała do portu »Lady Evelyn« z 20 zwłokami i 80 żyjącymi rozbitkami.

Ofiary katastrofy.

Tow. »Canadian Pacific«, do której »Empress of Ireland« należał, ogłasza, że pod czas katastrofy utonęło 1032 osób.

Wyratowano osób 355, a to 18 podróżnych I. klasy, 131 podróżnych II. i III. klasy, i 206 ludzi załogi. Na pokładzie znajdowało się 1387 osób, z tego 87 I. klasy, 153 II. klasy, 715 III. klasy i 432 ludzi z załogi.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. Delegacja austriacka przyjęła we czwartek po krótkiej dyskusji »ordinarium« i »extraordinarium« wojskowe, poczem rozpoczęła się dyskusja nad dostawami wojskowymi.

W dalszym ciągu dyskusji nad budżetem bośniackim przemawiał delegat dr. Krek, który omawiał stosunki włościańskie i gruntowe w Bośni i Hercegowinie. Mowca nazwał formę dzierżawy najszkodliwszą, wyrządzającą wielkie szkody ludowi. Należałoby stworzyć podstawę dla niezawisłego stanu chłopskiego. Wkońcu omawiał dr. Krek stosunki polityczne w Bośni i Hercegowinie i wyraził podziękowanie ministrowi Bilińskiemu za uregulowanie kwestyi językowej w Bośni, oraz za ogłoszoną niedawno amnestję. Wreszcie krytykował mowca ustawę o kolejach bośniackich.

Po przemówieniu del. Mastalki del. Exner postawił rezolucję z wezwaniem do wspólnego ministra skarbu, by na początku przyszłej sesji delegacyjnej przedłożył wszystkie dokumenta, z których wynikałby stosowny do kwoty udział obu państw w nadaniu dostaw do budowy kolei w Bośni i Hercegowinie.

Po wywodzie sprawozdawcy Koroseca przyjęto wniosek komisji bośniackiej w sprawie kredytów dodatkowych dla komend wojskowych i zakładów w Bośni i Hercegowinie i budżet wspólnego ministerstwa skarbu, a także rezolucję del. Exnera.

Następnie według referatu del. Grabmayera przyjęto budżet wspólnego najwyższego trybunału obrachunkowego na r. 1914. i 15. cła, ogólne postanowienia ustawy finansowej. Następnie ref. Grabmayr przedstawił rachunki końcowe za r. 1912. i zaznaczył, że także to zamknięcie rachunkowe nie przedstawia się jako normalne i że zapowiedziana sanacja finansów się jeszcze nie udała. Zamknięcie to przyjęto.

— W piątek zostały obrady delegacji zakończone. Delegaci uchwalili wszelkie przez rząd wymagane kredyty, przyjmując cały budżet wspólny. W delegacji węgierskiej hr. Wickenburg stwierdził, że w czasie ostatnich wypadków w Durazzo przedstawiciel Austro-Węgier był obecny oraz zapewnił, że przy wytyczeniu granic Albanii góra Tarabosz pod Skodarem zostanie przyznana Albanii. Hr. Berchtoldowi wyrażono następnie votum zaufania, poczem prezydent zamknął posiedzenie i sesję delegacji węgierskiej.

W delegacji austriackiej przemówienia końcowe wygłosili min. Biliński, Krobotin i hr. Berchtold, poczem mokrzykiem na cześć cesarza sesję zakończono.

Z uchwalonych kredytów wojskowych na uwagę zasługują znaczne sumy, jakie rząd przeznaczył na rozwój floty wojennej. Austria postanowiła zbudować drugą dywizję dreadnoughtów i wyznaczyła na ten cel kredyt 426 milionów. Nowe statki, olbrzymy o 24.500 tonnach, uzbrojone 35 cm działami, chronić mają całości Austrii. W tegorocznym budżecie wstawiono na ten cel kwotę 47 mil. koron.

— Po nieobowiązujących konferencyach w Budapeszcie i sprawa odbycia sesji parlamentarnej w ciągu lata przedstawia się prawie beznadziejnie. W kołach rządowych — jak twierdzi »N. Fr. Presse« — powstała myśl, czy nie można w razie wdrożenia rokowań czesko-niemieckich odbyć krótkiej sesji niepolitycznej z porządkiem, obejmującym przedłużenie regulaminu, prowidoryum budżetowe, przedłożenie o kolejach lokalnych i kilka mniejszych przedłożeń. Wobec nastroju w obozie czeskim, jak i niemieckim, trudno jednak przypuścić, aby odbycie sesji w ciągu lata było możliwem.

ALBANIA. Wiadomości z Albanii nadchodzą jeszcze zawsze bardzo skąpo. Sprzecznosc ich dowodzi, że położenie jest ciągle niejasne i trudne. Rokowania z powstańcami toczą się dalej. W Durazzo panuje spokój.

Równocześnie donoszą prywatnie, że w głębi kraju szerzy się powstanie. Ogarnęło nawet okolice poza środkową Albanią. Pułkownik Philipps zwołał przywódców mahometańskich do Skutari i zapytał ich, jakie zajmują stanowisko wobec księcia? Odpowiedzieli oni, że zrazu nie chcieli nic słyszeć o księciu, ale skoro już zasiadł na tronie, nie chcą się sprzeciwiać życzeniu mocarstw. W żadnym jednak wypadku nie myślą za księcia walczyć i życzą sobie, aby ich zwolniono od służby wojskowej, choćby za opłatą stosownego podatku. Agencja Stefania donosi: Prezydent ministrów albańskich Turkhan basha wystosował do włoskiego ministra spraw zagranicznych depezę, w której prosi usilnie o wysłanie 500 ludzi oddziału międzynarodowego z Skutari do Durazza dla utrzymania porządku międzynarodowego. San Giuliano odpowiedział na ten telegram, że ponownie przedsięwzięcie u mocarstw kroki, aby uzyskać zgodę mocarstw na wysłanie wojska międzynarodowego do Durazza.

RUMUNIA. Spotkanie się cara z królem rumuńskim, które zapowiedziane zostało oficjalnie, jest przedmiotem żywych komentarzy prasy. »Berl. Tagebl.« donosi z Bukaresztu, że odwiedziny cara w Rumunii mają na celu pozyskanie jej dla Rosji. Rosja jest gotowa nawet odstąpić Rumunii część Besarabii za dobry sojusz.

SZWECYA. Rząd szwedzki przedstawił nowemu parlamentowi nowy projekt zbrojeń lądowych i morskich. Między innymi projekt przewiduje przedłużenie służby wojskowej, utworzenie nowych pułków i t. d. Koszty reformy armii lądowej obliczono na 63 miliony koron, floty zaś na 31 milionów koron. Wydatki pokryte być mają z jednorazowego podatku uzbrojenia, który przynieść ma 75 milionów koron.

Z Cieszyna i okolicy.

Zgromadzenie ludowe »Związku śląskich katolików« odbędzie się w niedzielę, dnia 7. czerwca o godz. pół do 3. po południu w gospodzie p. Edwarda Niemca w Dolnej Lesznej.

Wiadomości z duchowieństwa. We wtorek dnia 2. b. m. otrzymał ks. Teofil Budny, dotychczasowy wikary w Skoczowie, z rąk Najprzew. ks. Prałata Kołka w Cieszynie inwestyturę na probostwo w Lipowcu. — Przeniesieni zostali: ks. Rudolf Komorek, wikary z Zabrzega do Skoczowa, ks. Rudolf Dybal z Wielkich Kończyc do Zabrzega.

Osobiste. Pan Jerzy Widenka, majster studniarski w Pastwiskach, zdał z dobrym postępem egzamin studniarski przed c. k. komisją we Lwowie.

Katol. prywatne seminaryum nauczycielskie z prawem publiczności SS. Boromeuszek w Cieszynie (Śląsk austr.), Górny Rynek 6. 1. lipca o godzinie 8. zrana zaczynają się egzamina wstępne na pierwszy lub inny rok seminaryum nauczycielskiego, jako też na kurs dla kształcenia nauczycielek robót ręcznych i kurs naukowy dla zakładów freblowskich. Zgłosić można się w dyrekcji seminaryum. Przedłożyć trzeba: a) metrykę, b) ostatnie świadectwo szkolne, c) świadectwo lekarskie. Eksternistki mogą podczas dni egzaminacyjnych przebywać w tutejszym pensjonacie.

Śląsk a Galicya. Na pokrycie wydatków z powodu klęsk elementarnych przeznaczył galicyjski Wydział krajowy 11,216.574 K. Śląski Wydział krajowy przeznaczył na zapomogi dla ludności śląskiej wskutek artykułów »Ślązaka« 0,000.000 K.

Usiłowane samobójstwo żołnierza. Antoni Horluzek, szeregowiec 100. p. p. w Cieszynie, przy sprzeczce w koszarach pobił niedawno w niebezpieczny sposób jednego ze swych kolegów. W tych dniach przewieziono go do Ołomuńca, gdzie miał stanąć przed sądem wojskowym. Na dworcu w Przywozie, czekając na pociąg w poczekalni, porwał nagle kufel od piwa

i parę razy uderzył się nim gwałtownie w głowę tak, iż padł zemdłony na ziemię. Opatrzono go zaraz i gdy niebawem oprzytomniał, przewieziono go do Ołomuńca.

Na »Macierz szkolną« złożyli: p. L. Rzyman w Cierlicku, składka 16 K 40 h; nieprzyjęte od p. kierownika Kłuzowej ze Stonawy 1 K 20 h; Koło »Macierzy szk.« w Bobrku, zebrane przy odczycie 5 K 40 h; wychowankowie Bursy w Cieszynie, z okazji imienin p. Zofii Popiołkowej 10 K; Józef Joniec, kierownik szkoły w Rzece, składka na posiedzeniu cieszyńskiego Kołka P. T. P. 13 K 16 h; Adolf Węglorz w Orłowej, połowa czystego zysku z zabawy weselnej na weselu p. R. Węglorza z p. Maryą Buchtówną 6 K; Bazar ludowy we Frysztacie 50 K; Wł. Romanowski w Ołomuńcu 3 K; L. Świba w Brennej 10 K; dr. A. Grodyński w Cieszynie 2 K.

Zamiast wieńca na trumnę s. p. Pawła Koźdonia, inspektora szk. w Boguminie złożyli pp.: grono nauczycielskie w Gruszowie 20 K; H. Filasiewicz w Cieszynie 5 K; St. Bułat w Brzeszcu 2 K; grono nauczycielskie publ. szkoły polskiej w Polskiej Ostrawie 15 K.

Na dar 3. maja złożyli pp.: Władysław Wójcik w Orłowej, składka 7 K 80 h; Karol Lipowczan w Cieszynie 1 K; Stanisław Jodłowski w Bobrku 2 K; Alojzy Branny w Sibicy 4 K; dr. Antoni Dyboski w Cieszynie 25 K; Franciszek Bagiński w Darkowie 23 K; Jan Rakus w Dąbrowie 2 K; Tadeusz Bohaczek w Cieszynie 26 K 50 h; K. Kotas w Dąbrowie 5 K; Al. Pokorny w Mor. Ostrawie 4 K; ks. J. Janša, proboszcz w Piotrowicach 5 K; Adam Wojnar w Łyżbicach 10 K 20 h; K. Bima w Grodźcu 2 K 70 h; A. B. w F. 25 K; dr. W. Olszak w Karwinie 12 K; ks. A. Machalica w Lutyni Niem. 2 K; inż. L. Żychlewicz w Karwinie 2 K; J. Suchanek w Krakowie 5 K; dr. Fr. Duda w Krakowie 2 K; ks. Fr. Herrmann w Wędrzy 1 K; ks. St. Weissmann w Dębowncu 5 K; J. Smyczek w Drogomyślu 3 K 50 h; dr. St. Rogoyski w Witkowicach 10 K; L. Świba w Brennej 2 K; dr. Kubisz, dr. Then i dr. Wachulski w Mor. Ostrawie 31 K; ks. K. Michejda w Bystrzycy 4 K; Jan Filipek w Libiążu 24 K 20 h.

Z Bobrku. Jakiś pismak »Ślązaka« z naszej gminy rzuca się na nasz wydział gminny, że nie robi wyborów gminnych i t. d. i, jak zwykle, widzi cudze winy, a nie swoje, i zawsze kłamie. Otóż dajemy mu odpowiedź na zapytanie: Straż pożarna miała zwołać walne zgromadzenie w styczniu b. r. Na jej czele stoi znany ślązakowiec p. Fr. Hliśnikowski, i on tego do dziś dnia nie zrobił, chociaż gmina i strażacy się tego domagali; aż nareszcie musiało interweniować c. k. starostwo w tej sprawie i walne zgromadzenie naszych strażaków odbyło się w poniedziałek Zielonych Świąt. Co do wyborów gminnych, jak tylko czas przyjdzie, to my się już upomnimy. Dziwno nam, że p. komendant ma tak słabą pamięć, iż nie pamięta, kiedy wybory mają być! Ale nic dziwnego, bo musi on często obracać »pipą« i dlatego ma krótką pamięć.

Z Jabłonkowa. (Rocznica bankructwa.) Rok temu niedawno minął, kiedy to sprytny Murzyc ogłosił bankructwo. Dziwnym trafem bankructwo to złączyło się z jego chorobą. Lekarze odwiedzali chorego, badali jego puls, wydawali biuletyny, bo po miesiące coraz to bardziej niepokojące wieści się rozchodziły, że Murzyc jest umierający. Złe języki powiadają, że cała choroba była szczególnego rodzaju, bo do mośka nie dopuszczano nikogo z dłużników, aby zdrowiu jego rozdrażniająca rozmowa nie zaszkodziła. I sklep zamknięto. Wtedy inny mosiek zaczął ściągać długi bez litości. Jak wielkie było wówczas rozgoryczenie i przerażenie, niech świadczy to, że robotnicy i inni ubodzy, nie mający nic prócz tych 10 palców w rękach, zaciągali pożyczki, by tylko dług spłacić. Przeklinano, ale płacono. I dziwna rzecz, po zapłaceniu długu przez lud naraz chory mosiek wyzdrowiał, a teraz taki »gibczok«, że nikt nie przypuszczał nawet, że niedawno był umierający. Czemu ty ludu wiejski, chociaż wiesz o tem dobrze, jesteś dalej ślepy, choć przyrzekałeś, że sobie tę poniewierkę dobrze zapamiętasz? Mosiek — tak mówiono — z powodu długów zbankrutował, a teraz po roku rozszerza już sklep, przebudowuje dom, i magnes przyciąga sponiewieranych. Niema licytacji w sądzie, na którejby go nie było, by domy chłopskie kupić a chłopą wywłaszczyć. Teraz potrzebuje już wielkiego pana grać, potrzebuje do Cieszyna do teatru jeździć, pięknie się ubierać, bo dla ciebie chłopie dobre goldbergowskie »chwanty«. Wiesz, jak się mosiek bawi, bo ma za co, nie wi-

dzisz tego, bo widzieć nie chcesz. W Czechach w ostatnich latach czwarta część mośków sobie poszła, bo chłop czeski nie wierzy mośkowi i obcych pijawek nie karmi u siebie. Macie spółkę chrześcijańską na miejscu, to wasz sklep, powtarzamy to dzisiaj znowu, choć się »światły, postępowy i wolnomysłny« korespondent »Ślązaka« znów na nas oburzy.

Z Jaworza. Wybuchł tu 3-dniowy strejk w fabryce p. Redlicha, który zakończył się sromotną klęską socjalistów. Wiadomo, że fabrykę p. Redlicha zaraz z początku zawładnęło kilku terrorystów socjalistycznych, którzy przy pomocy różnych środków tak zdemoralizowali robotników, że każdy wyobrażał sobie, że jeżeli chce u p. Redlicha pracować, musi się dać uwiązać w czerwonej oborze. Pomimo jednak, że nieomal wszyscy robotnicy, więc też i katolicy, płacić musieli na czerwonoskórych drapichróstów, jednakowoż katolików jakoś znieść nie mogli, i gdzie tylko mogli, to im dokuczali. Lecz miarka się przebrała. Zaznaczyć jeszcze trzeba, że zuchwałość socjalnych demokratów i buta wobec ustepliwości p. Redlicha doszła do tego stopnia, że wszelka praca między nimi dla robotników uczciwszych była wprost uciążliwą. W ubiegły piątek pobił towarzysz Cholewik robotnika młodocianego Muchę tak dotkliwie, że sam Redlich polecił mu pójść natychmiast do lekarza. Dowiedziawszy się o tem prezes socjalnych demokratów, niejaki König, oświadczył robotnikowi Musze, że jeżeli do lekarza pójdzie, to go natychmiast dobije, chcąc w ten sposób uratować tow. Cholewika od więzienia. Lecz to jeszcze czerwonomu braciszcowi nie wystarczyło; zjawił się jeszcze przed p. Redlichem i zażądał robotnika Muchę i Śliwkę natychmiast z pracy usunąć, w przeciwnym razie on, tow. König, ogłasza strejk. Ponieważ po fabrykach mebli obecnie nie idzie zbyt dobrze, więc p. Redlich się chętnie na strejk zgodził. Lecz jakże się zdziwił, kiedy na drugi dzień zjawia się z tow. Wawreczką, ale już nie grozi, ale prosi; lecz Redlich zaciął się na swoim i pod żadnym warunkiem tow. Königa i Cholewika do pracy przyjąć nie chciał. Tow. König zbłądł. Innych miał odwagę chleba pozbawiać, do pola w koszu wynosić, lecz gdy chodziło o jego skórę, to zaczął skomleć jak pies. Nareszcie udało mu się p. Redlicha uprosić, że zgodził się na powrót do pracy tow. Königa, tylko Cholewik pracować już w fabryce nie będzie. Robotnicy, którzy nie podzielają małych przekonań, lżej odetchną. Herszt socjalistów König nie będzie już mógł nad robotnikami się znęcać, ponieważ się partyi wyrzekł i przyrzekł Redlichowi, że będzie pracował wzorowo. Taki koniec wzięt bandytyzm partyjny Königa, pod którym cierpieli katolicy przeszło 2 lata z własnej winy, bo nie pomyśleli o założeniu własnej organizacii. — Obserwator.

Z Markłowic (przy Frysztacie). Tutejszy zarząd grupy, względnie stacyi płatniczej polsk. zw. zaw. chrz. rob. zwrócił się do Szan. Wydziału gminnego z prośbą, by tenże zezwolił na ustawienie małego biurka w lokalu starej szkoły, który to lokal gmina odstąpiła nowo założonemu stowarzyszeniu katol. młodzieży. Wydział gminny, znany z tego, że dla potrzeb nowoczesnych ma zrozumienie, zapewne się do prośby petentów przychyli i do tej chwili, kiedyby gmina lokalu tego potrzebowała, na wspólne używanie ubikacji ze strony grupy chrz. rob. i stow. katol. młodzieży zezwoli.

Z Mor. Ostrawy. (Dziecko zatrute się alkoholem.) Czteroletni chłopczyk małżonków Jerzego i Maryi Drongów z Nowej Wsi dorwał się dnia 27. maja do flaszki z gorzałką i napił się z niej tak dużo, iż następnego dnia zmarł wskutek zatrucia alkoholem. Nieostrożnych i lekkomyślnych rodziców podano do sądu. — (Śmierć w kopalni.) Wozacz Karol Piechaczek wpadł z 4. »horyzontu« w dół na głębokość 6 m i poniósł śmierć na miejscu.



Rozmaitości.

Stronictwo katolicko-ludowe. Dnia 22. maja b. r. odbyło się w Tarnowie organizacyjne zgromadzenie ludu wiejskiego, mające na celu zawiązanie nowego stronictwa pod nazwą: »Stronictwo katolicko-ludowe«. Zgromadzenie wypadło imponująco, gdyż liczba uczestników przekroczyła cyfrę 2000 osób. Po zagajeniu zgromadzenia przez infułata ks. Walczyńskiego nastąpiły referaty. Pierwszy referat: »O potrzebie związku katolicko-ludowego« wygłosił gospodarz, poseł parlamentarny Potoczek z Sandeckiego, wykazując niebezpieczeństwo, jakie grozi nam ze strony masonery i radykalizmu. Następnie zabrał głos poseł sejmowy również gospodarz Maciuszek, wskazując na realne zyski pracy ludzi, owianych duchem katolickim. Ks. dr. Lubelski zachęcał gorąco do popierania tygodnika »Lud katolicki«, który obecnie jest organem stronictwa katolicko-ludowego. Nowe to stronictwo powstaje na życzenie i intencję ks. biskupa Wałęgi.

Praca pisania w kilometrach. Zwyczajny śmiertelnik nie zastanawia się wcale nad tem, jak wielką pracę mięśnie jego wykonują i jaką drogę odbywa ręka, prowadząca pióro. Ale statystycy są przeciw od tego, by to dokładnie zbadać. I tak pewien uczony niemiecki — takimi rzeczami oczywiście zajmują się przeważnie sumienni Niemcy — obliczył dokładnie pracę pisarza, pracującego od 8—10 godzin dziennie. Wychodzi z założenia, że zwykły pisarz w minucie napisze 30 słów. Te 30 słów, jeśli wyprostowałoby się litery i interpunkcję w prostej linii, przedstawiają oddalenie 5 metrów. Na godzinę pisarz napisze więc prostą linię 300 metrów a podczas pracy 10-godzinnej ręka odbywa drogę 3 km a w roku 1000 km, czyli drogę tak długą, jak z Berlina do Genuy lub z Paryża do Marsylii. Jeśli to się zważy, dodaje pewne pismo niemieckie, nikt się nie może dziwić, że literaci, dziennikarze i pisarze nieraz bywają leniwi w pisaniu.

Nieszczęśliwymi stają się ludzie, którzy trwożliwie szukają środka działającego na regularny codzienny stolec, podczas gdy przecież 1 szklanka gorzkiej wody »Hunyady János« łatwo tu pomoże. Każdy zatem bez względu na to, jakiego rodzaju ludzkości, stanu i wieku on jest, powinien nie omieszczać skutecznie i przedko zapobiedz temu złu przez zażycie gorzkiej wody »Hunyady János«, tej prawdziwej zbawczynie wszystkich cierpiących na zatwardzenie. Prawdziwa naturalna gorzka woda »Hunyady János« jest we wszystkich aptekach, drogueryach i składach wód mineralnych do nabycia, lecz trzeba baczenie uważać przy kupnie, by nie otrzymać mniej lub wogóle bezwartościowych produktów lub naśladownictw. Zapytany lekarz na podstawie naukowych spostrzeżeń i na podstawie tysięcy świadectw jego kolegów całego świata, opisujących zalety gorzkiej wody, poświadczy napewno pierwszeństwo »Hunyady János« gorzkiej wody przed innymi jakkolwiekby nazwę noszącymi gorzkiemi wodami.

Steckenpferd'a mydło liliowe-mleczne.

firmy Bergmann & Co., Děčín nad Łabą

jest coraz bardziej ulubionem i rozpowszechnionem, dzięki jego uznanemu skuteczności przeciw piegom i jego udowodnionym, niedoścignionym co do racjonalnego pielęgnowania skóry i piękności skutkom. Tysiące listów z uznaniem! Wiele nagród pierwszorzędných. Bacność przy zakupie! Uważać należy wyraźnie na oznaczenie »konik« i na pełną firmę! Po 80 hal. Do nabycia w aptekach, drogueryach, perfumeryach etc. Tak samo wypróbowany jest Bergmann's krem liliowy »Manera« (70 hal. za tubę), cudowny do utrzymania delikatnych rąk damskich.

Piśmiennictwo.

Józef Korzeniowski. Posłuszeństwo, opowiadanie. Na tle życia szlachty z przed lat kilkadziesiąt, już po rozbiorach Polski, znakomity autor kreśli bardzo zajmujące opowiadanie, jak dobra, rozumna córka doprowadziła do tego, że ojciec jej, człowiek zacny, ale zacięty w postanowieniach swoich, przebacza starszej swej córce nieposłuszeństwo i nagradza młodszą za jej dobre serce i stateczny rozum. Z mniejszych opowieści Korzeniowskiego jest »Posłuszeństwo« bodaj najpiękniejszym, a postaci, w niem wstawione, występują jakby żywe! Str. 48. Cena 36 hal.

Ogłoszenia.

Festyn I. grupy Polskiego Związku Niewiast katolickich w Cieszynie odbędzie się w niedzielę, dnia 7. b. m. o godz. 2. po południu w parku Adama Sikory w Cieszynie. Uczestników pragnących zabawy czekają różne niespodzianki festynowe, a także tani i smaczny bufet. W razie niepogody zabawa odbędzie się w sali bł. J. Sarkandra na Starym Targu w Cieszynie.

Z Niemieckiej Lutyni. W niedzielę, dnia 7. czerwca, o godz. 4. po południu odbędzie się tu w sali p. Machaczka pierwsze walne zgromadzenie nowozałożonego Stowarzyszenia młodzieży katolickiej. Komitet organizacyjny zaprasza na to zgromadzenie bratnie organizacje i Szan. P. T. Publiczność z miejsca i okolicy i prosi o jak najliczniejsze przybycie. Referent przybędzie z Cieszyna.

OBWIESZCZENIE

Towarzystwa ubezp. na życie »ALLIANZ«.

Doszło do naszej wiadomości, że kilka osób odwiedza naszych ubezpieczonych w Cieszynie i okolicy i nakłania ich różnymi wykrętami do podania ich numeru ubezpieczenia. Zwracamy uwagę naszych członków na to, że osoby te nie są do tego wcale uprawnione i ostrzegamy przed pokazywaniem im swych dokumentów ubezpieczenia i podawaniem numeru policy.

DYREKCJA TOW. »ALLIANZ« W WIEDNIU.

FILIA TOW. »ALLIANZ« W BERNIE.

Firm. 657
Gen. I 151.

Zmiany i dodatki do zarejestrowanych już firm stowarzyszeniowych.

Przy firmie: »Bank rolniczy we Frysztacie, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką«, wpisano na podstawie uchwały Dyrekcyi i Rady nadzorczej z dnia 7. kwietnia 1914, że została założona filia tego stowarzyszenia w Łazach pod firmą: »Filia łazińska Banku rolniczego we Frysztacie, stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką«.

Za członków Dyrekcyi tej filii zostali wybrani:

1. Jan Bajorek, kierownik szkoły w Łazach.
2. Adolf Chobot, właściciel cegielni w Łazach.
3. Józef Kocur, przełożony gminy w Szumbarku.
4. Gustaw Kiszka, piekarz w Dolnej Suche, jako zastępca członka Dyrekcyi.

Data wpisania: 28. maja 1914.

C. k. Sąd obwodowy w Cieszynie, oddział IV.,
dnia 28. maja 1914.

Harbich.

Konkurs.

Przełożenie gminy Niemieckiej Lutyni rozpisuje niniejszem konkurs na

budowę szkoły.

Budynek ma obejmować cztery sale szkolne, poboczne ubikacje oraz mieszkanie dla kierownika szkoły.

Oferty wnosić należy najpóźniej do 11. czerwca 1914 do godz. 12. w południe do Przełożenia gminy w Niem. Lutyni, gdzie też przeglądać można plany i kosztorysy i warunki tej budowy.

Gmina zastrzega sobie nadanie budowy bez względu na wysokość oferty.

Niem. Lutynia, dnia 29. maja 1914.

Józef Solich, przeł. gminy.

Agentów sumiennych

przyjmujemy wszędzie i każdego czasu na warunkach najlepszych. Kto już trudnił się sprzedażą książek na spłaty lub obrazów, otrzymać może zastępstwo wyjątkowo korzystne. Firma solidna; usługa punkt. i sumienna. Adres:

KSIEGARNIA WYDAWNICZA POLSKA

Poznań-Posen, Schließbach.

»Chrześcijańska Kasa oszczędności i zapomogi«
w Skoczowie

w domu »bł. Jana Sarkandra« w rynku, udziela według stanu pieniężnego pożyczek na hipotekę, weksle i skrypta dłużne na umiarkowany procent i przyjmuje wkładki na oszczędność, od których płaci 5% i nadto sama za wkładających opłaca podatek rentowy.

150.000 zegarków!



Wskutek wojny bałkańskiej jest zmuszony sprzedać 150.000 sztuk podwójnie krytych zegarków z imit. srebra, z doskonałym werkiem »Anker-Remontoir« na rubinach (z 3 płaszcami) wraz z łańcuszk. z imit. złota — były one sporządzone dla Turcy — po bajecznie taniej cenie; 1 szt. za K 3,—, 2 szt. za K 5,80, 5 szt. za K 14,—, 10 szt. za K 27,—. Niech nikt więc nie zaniedba sposobności, sprawić

sobie te doskonałe zegarki, które rzeczywiście pół darmo się sprzedaje. Zamówcie sobie zaraz, bo zapas w najkrótszym czasie zostanie wyczerpany. 3-letnia gwarancja. Wysyłka za pobraniem: Centrala zegarków, Podgórze (Galicya). Skrytka pocztowa 10/50.



Za koronę tygodn.

wysyłam gramofon najnowszy, wynalazku, bez tuby, »UNICUM«, w pięknej politurowanej oprawie, 34 cm długi, 29 cm szeroki i 16 cm wysoki, wydaje głosy ludzkie i muzykę

nadzw. czysto i głośno i koszt. z 200 igłami tylko 40 K. 6 dwustronnie grające płyty najlepszej marki 12 K, czyli że cały aparat z 6 płytami (12 kawałków) kosztuje z 10-letnią gwarancją 52 K. Przy wysyłce bierze się za zaliczkę 20 K a reszta 32 K płatna tygodniowo po 1 K. Kto zażąda ten aparat z 6 płytami zupełnie za zaliczką, temu daję mimo tej bardzo taniej ceny 10% opustu, tak że aparat ten kosztuje z 6 płytami (12 kawałków) i 200 igłami tylko 46 K 80 h. — Agentów się poszukuje. — Zamówienia zaadresować należy:

F. PAMM, dom gramofonów, KRAKÓW, ul. Zielona 3.



Chytry bicyklista

jeździ tylko na dobrem

kole, a dobre bicykle są na składzie u:

Antoniego Strzyża w Karwinie.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYŃNIE. Tel. nr. 180.

Dobrze wentylowane lokale.
Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilzneńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie.
Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarnik.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU — Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje



Czeki pocztowe
na żądanie.



wkładki na oszczędność

i płaci od nich

4 1/2 %

od dnia następnego po wpłacie.



Czeki pocztowe
na żądanie.



Maść-Kotwica-Thymol
przy bolesnych pokalecezeniach, otwartych ranach i poparzeniach.
Dział. K — 30.

Kotwica-Liniment. Capitol compes.
Zamiast Kotwica-Pain-Expeller.
Nasmarowanie bólu uspokajające przy przeziębieniach, reumatyzmie, postrzale i t. d.
Fiaszka K — 30, 1.40, 2.—.

Kotwica-Albuminat żelazny
Tinktura.
Przy niedokrwistości i blednicy. Fiaszka K 1.40.

Do nabycia we wszystkich aptekach albo można też wprost sprowadzić z:
Aptek Dr. Richtera „Pod złotym lwem“
Praga I, Ulica Elżbiety 8.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
rocznicze 7 K — h
półrocznicze 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
rocznicze 6 K — h
półrocznicze 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numery pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia „Dziedzictwa“, plac Teatralny 8; księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec „pod Modrą“; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerczy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszynie, piątek, dnia 5. czerwca 1914.

Nr. 45.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie. 

Wady i braki w gospodarce gminnej.

II.

Kumoter wójta wyrzył przykopę, spotkał wójta na drodze i poprosił o wypłatę, — wójt wypłacił, ale że wiatr lub deszcz przeskadzał, nie zapisał sobie, bo się to zapamięta. Kumoter za to poprosił na piwo jedno i drugie i sprawa ubita. Obaj zapomnieli: jeden, że wypłacił, drugi, że był wypłacony. No i trzeba było drugi raz po pół roku zapłacić. — Któż stracił? Wójt.

Wywoziło się szuter na gminne drogi — trzeba wypłacić — gdzie? najlepiej w gospodzie, bo się izby nie zawala, no i jakoś to swobodniej. Ale temu się spieszy, prosi, żeby go wpiwer wypłacić, jeden i drugi się doprasza — wójt chce wszystkim wygodzić, ale w prędkości zamiast koronami wypłacił reńskimi; po ukończonej wypłacie spostrzega brak pieniędzy. Któż stracił? Wójt.

Innym razem szwagier wójta przyszedł po wypłatę z rachunkiem, ale wójta nie zastał — wójtka, nie chcąc trudzić szwagra po raz drugi, wypłaciła, rachunek położyła na stole i poszła do gospodarstwa. Tymczasem dzieci wzięły papier do zabawy i podarły go. Wójtka zapomniała o wypłacie — rachunku niema. Któż stracił? Wójt. I wiele innych przykładów.

W ten sposób wójtowie tracą bezpowrotnie swe pieniądze. Zdarza się często, że wójt nie zapisuje wcale ani dochodów ani wydatków — poco? Przecież na każdy dochód ma jakiś papier, który się chowa, a na każdy wydatek rachunek lub kwit, to się zbierze jedno i drugie

i już gotowe. Ale są miesiące, gdzie wójt ma osobistych wydatków dosyć dużo, więc pieniądze bierze się tam, gdzie są. Pisać tego nie potrzeba, myśli sobie, bo się to wyrachuje. Gdy zaś wydatki gminne są większe, a gotówki brak, pożyczka się zazwyczaj pieniędzy gdzieś w kasie.

A co z tego wynika — niespodzianki, które nieraz przyprowadzają do rozpacz. Gdy bowiem przyjdzie czas składania rachunków, gdy się zbierze wszystkie rachunki i przekazy i przekona się, że rachunki wykazują gotówkę, wtedy dopiero na gwałt przywołuje sobie na pamięć różne prace i możliwe wypłaty, a gdy jakaś praca została wykonana, a rachunku niema, trzeba jakoś robić, żeby było. I wstawia się sumy możliwe i niemożliwe. Ale żeby przypadkowo kto z wydziałowych nie mógł uczynić zarzutu, przedłuża się czas składania rachunku nie o miesiąc, ale i o rok, a co gorsza, czasem i o dwa lata. Bez rewizji przedkłada się wydziałowi do zatwierdzenia, a wydział nie mając czasu zastanawiania się długo, załatwia sprawę. Niektórzy wydziałowi, przeczuwając jakby, że nie wszystko w porządku, nie podpisują rachunku, ale w swej nieśmiałości i nieświadomości nie każą za protokolować powodu, dla którego rachunku nie podpisują. Tacy członkowie krytykują rachunki postronnie, ale ta krytyka nie usuwa nieporządku; owszem łatwo można im zarzucić, że na posiedzeniu wcale nie byli, bo na rachunku podpisu ich brak.

Gdzie wójt ma wszystko wyłącznie w swoim ręku, składanie rachunków idzie o wiele łatwiej, gdyż sprytny wójt bierze zazwyczaj preliminarz i według preliminarza zestawia rozchody. Rozumie się, że wstawione tam jest to, co zostało i co

miało być wykonane, ale wydział zatwierdza, nie bacząc na to, że w ten sposób ukraca się znacznie gminę.

A to ukracanie z roku na rok robi razem poważne sumy. Gdy znajdzie się później więcej malkontentów i wójta starego się nie wybierze, wówczas krzyczą, że wójt wzbogacił się na gminie, że okradł gminę. Daremne jednak te wykrzykiwania po niewczasie. Widzimy zatem, że jak możliwe jest, że wójt „przewójtuje“ gospodarstwo przez nieświadomość i niedbalstwo w prowadzeniu rachunków, tak też sprytny i nie-sumienny wójt, korzystając z ośpałości wydziałowych, może wiele przysporzyć swej kieszeni.

Wydział więc ośpały może przyprowadzić do ubóstwa wójta, wydział może być powodem ukrócenia gminy.

Jakiż więc powinien być wydział, żeby uniknąć i jednego i drugiego? Przedewszystkiem na członków wydziału powinno się wybierać ludzi chętnych do pracy nad dobrem gminy, znających dokładnie gminę; powinni być świadomi tego, czego wymaga od nich ustawa gminna. W pierwszym rzędzie powinien każdy wiedzieć, że najważniejszą rzeczą jest kasa gminna, jako grosz publiczny. Kasa gminna powinna być tak jak każda instytucja finansowa albo kasa raiffeisenka. Jak w kasie jest zarząd, który rozporządza dochodami i wydatkami, tak i w gminie jest taki zarząd, t. j. wójt i radni. Jak kasa ma radę nadzorczą, tak i wydział powinien wybrać sobie komisję kontrolującą, któraby od czasu do czasu zbadała, czy też dochody i rozchody są skrupulatnie zapisywane, i czy gotówka wykazana jest w kasie, a jeżeli jej niema, zapytać się wójta o nią, a gdy wójt nie da należytego

Jura i Jonek.

Jura: Toch sie przeca uśmiał, uśmiał, to prusocy teraz spuszcza nos na kwinte.

Jonek: Czemu? Czy zaś kany dostali na portki?

Jura: Po teraz jeszcze ni, ale ozo to kiesi bee, ale uśmiałech sie temu nowemu królowi, czy czem to tam je ten w Albanii. Chladali telkowne czasy dlo tej Albanie króla, aż go naszli w Berlinie, chłopisko grzmotne, na 2 metry zdelki, grzbiet jak okorek, myśleli se w Berlinie i we Wiedniu, to bee prawy król dlo tych goroli albańskich, będą mieć przed nim respekt. Ale gorole w Albanii zrobili małowielką rebeliję, zaczęni sie spuszczać z gór ku miastu, kaj ten hasztabiga mieszko, ten zwiół ze strachu groch i uciek na morze na cudzy, bezmala taliański, okręt.

Jonek: To je ta prusko jałowu hyra; słowami to sie poradzą chwolić, a tu taki chłopisko jak masorz niedoba sie boi i ucieko na morze. Dyćby go mógł być gańba.

Jura: Też sie albańscy gorole śmieją i prawia se: och, takigo tchorza, co ucieko, my nie chcemy, i cały świat sie śmieje, rzeczy to sie prusko hyra sfirała aż strach.

Jonek: Joch sie zaś oto niedowno strasznie rozgniewoł, jakech czytał w gazetach, że sie w Madziaryi rontem wielcy panowie przezywają i bija. Oto niedowno ten nejwyższy minister, sie nazywo cisza, ale je potrzask, sie proł z drugim jakimśi madziarem szabłami, a pore dni nieskorzy zaś nejwyższy nad wojokami w Penszcie sie bił z nijakim rakowskim, ale nie z tym

ze Sibice, pajtaszami a nic sie mu nie stało za to. Jeden drugigo troche popajtaszył a więcej nic. Prawilech se, sto djosków to widziało, na cóż są paragrafy i prawa? Jak sie dwo holcy chycą i poduszka, to ich hnet biera do hóla, a takim wielkim i wysokim zbujom to sie nic nie stanie, jeszcze ich za to chwoła i płaca im straszne tysiące.

Jura: Ja, synku, pan to pan, a cham to cham, to uż tak dycki było i dycki bee.

Jonek: Joch był prze zty święta u starego znomego niedaleko Bielska na wajecznicie. Szelech potem na zieleźnice kole tej fabryki, co tam stołki robia, tam stoła tako wielkucno hurma ludzi, pytom sie, cóż to robicie, czy mocie jaką sławe abo lampartyj czy co?

Jura: Dyć synku na sławe nie styko, bo bieda między norodem aż piszczy.

Jonek: Joch sie ich też tak naschwol pytoł, prawi mi jeden, już w rokach człowiek, ale roztomiło duszo, uż nielza wydzierzeć z tymi ślimtokami i kikuciorzami, to gorsze niż za przeproszeniem howada. Oto jeden taki gizard, co jeszcze mo mokro za uszami, zbił we fabryce jednego chłopca, ten niegłupi halo do szandarów i temu to nie bee stoło za to.

Jura: A to sie isto ci drudzy ujeni za chłopczyskiem?

Jonek: No też, ale tam strasznie szkamarali, że ci wyrchni tacy posturkacze uślimtani abo kikuciorze chcą wychynąć wszystkich porządniejszych robotników, co nie chcą przywstać ku ślimtokom i małpiorzom; jeny tych pociskają, co chodzą s nimi na klimczok, na czerwione schuze i uślimtane ferzamlonki i dowają

im pić. Prawilech im: ludkowcie, nie dejcie sie, dzierżcie sie kupy, róbcie w porządku, nie pijcie kwitu, a nic sie wom stać ni może. Mie tam odkludzili aż na maszyne i strasznie mie i ciebie zazywali na odpust na święta Troice, to je oto na te niedziele. Joch im tam tak od połu obiecoł.

Jura: Dobrze żeś spomniół, jeszcze ci muszę wyłożyć do końca, co to było po tym Istebniańskim odpuscie. Jagechmy jechali w tych koszynach, se tam ci borocy strasznie styksali, rzeczy już z tymi moškami nima ku wydzierzeniu. Kminia kaj mogą, jesi kupisz co za grejcar, za dwa jaki fabule dlo dziecek, to hnedziusko cie ogoli po suchu, bierzesz na książkę, to tam dycki cosi przyrachuje, a jak zrobi bankrot, koże płacić po drugi, a jakbyś sie mu opowozył rzyc słówko, to ci nado jak jakimu pasterzowi.

Jonek: A ty cóżeś im na to rzekł?

Jura: Co? Co sie patrzy. Prawię im, wyście temu sami winni. Jak idzie mysz do paści, to sie chyci. Nadstawiają wom zbytki, pocóż tam lezicie, użecie se pore razy palce oparzyli. Dybyście zmądrzeli, toby murzyce, djoblwiczce, liszki i cała ta bransz spakowała swoi pieczki na wóz gnojówkowy i adyje Jasiów, poszliby do obiecanego kraju.

Jonek: Toś im dobrze powiedzioł. Dyby se to jeny spamiętali.

Jura: Jechalimy kole spółki w rynku, prawiem, widzicie, to je wasz sklep. Jak sie wszyscy do jednego nauczycie tu chodzieć i tu wszystko kupować, jak sie oduczycie chlastać te siwule, to bee dobrze. Podziękowali mi, puścili sie ku Łomnej, joch sloz a szeł piechty na zieleźnice.

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracyach „Gwiazdki Cieszyńskiej“! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonują!

usprawiedliwienia, należy natychmiast donieść o tem do Wydziału krajowego. W ten sposób ochroni się wójta i gminę od strat! Wydział gminny, a szczególnie komisya kontrolująca powinna dbać o to, by preliminarz ustawowo przynajmniej miesiąc przed końcem roku był zestawiony i zatwierdzony, dalej by rachunki najpóźniej dwa miesiące po rozpoczęciu roku były należycie zrewidowane i z odpowiednimi wnioskami wydziałowi gminnemu do zatwierdzenia przedstawione. Komisya kontrolująca powinna zawsze czuwać w ciągu roku, ażeby preliminarz bez wiedzy wydziału nie był przekroczony i wogóle nie dopuścić do tego, by to, czego w preliminarzu niema, bez wiedzy wydziału było wykonywane. W ten sposób i wydział i komisya kontrolująca spełni swe zadanie dla dobra wójta i dla dobra gminy.

Ale do tego jest zdolny tylko taki wydział, który zna swe obowiązki, a z czego je ma poznać? Z podręcznika, zawierającego ustawy gminne! Ale cóż, kiedy u nas nieraz panują takie stosunki, że podręcznik ustaw gminnych jest tylko jeden, a ten znajduje się u sekretarza. Do ustawy zaś zagląda się tylko w czasie wyborów, żeby można znaleźć w niej jakiś powód lub pozór do rekursu. Postępowa i uświadomiona gmina, która dąży do tego, by członkowie wydziału byli światłymi ludźmi, znającymi na wskroś ustawy, zakupi tyle egzemplarzy ustaw gminnych, ilu jest członków we wydziale, i każdemu członkowi wydziału da ją do ręki na czas urzędowania.

Jest to wprawdzie wydatek dosyć znaczny, ale nie musi on być w jednym roku wykonany. Gdyby każda gmina tak uczyniła, gdyby każdy członek wydziału gminnego chciał rzeczywiście dla dobra gminy pracować, to gospodarka gminna wkrótce musiałaby się naprawić i nie byłoby tyle narzekań, ile dziś słyszymy.

Błędy, jakie się popełnia w gospodarce gminnej, pochodzą bardzo rzadko z niedbalstwa, ile z nieświadomości. Winę w tym wypadku należy przypisać Wydziałowi krajowemu, który, jako najwyższa instancja autonomiczna, jest powołany do czuwania nad dobrem gminy. Niestety pod tym względem jeszcze wiele pozostaje do życzenia. Wprawdzie Wydział krajowy wykonuje nadzór nad gospodarką gminną, ale nadzór ten jest tak pobieżny, że równa się zeru. Dotychczasowy sposób nadzorowania ze strony Wydziału krajowego nieświadomie zatwierdza niejedne nadużycia, popełnione w gminie. Co prawda, Wydział krajowy wysyła co kilka lat rewizorów do gmin, ale jeżeli rewizye te przeprowadzane będą tak, jak dotychczas, to mogą one przynieść więcej szkody gminie niż pożytku.

Przedewszystkiem posyła się urzędników, którzy mimo najlepszych może chęci nie są w stanie naprawić zła jedynie z tej przyczyny, że nie władają językiem polskim. Badają rachunki

tylko cyfrowo, sumarycznie, ale nigdy rzeczowo — a co z tego wynika? Jeżeli tam jest błąd, to go zatwierdza. Wydział krajowy powinien przedewszystkiem ujednolicić rachunki gminne, gdyż dotychczas co gmina to inaczej układa preliminarze, inaczej zestawia rachunki, a to przy rewizyi utrudnia bardzo czynność. Gminy trzeba by zmusić, by wszędzie zaprowadzono dziennik kasowy i księgę główną i by do dziennika zapisywane było wszystko chronologicznie, t. j. w takim porządku, w jakim wpłynęło, i nigdy nie pozwolić na wpisywanie tygodniowe albo nawet miesięczne.

Rachunki gminne powinny być zbadane rok rocznie. W tym celu powinien Wydział krajowy wyznaczyć dla każdego powiatu rewizora. Nie musi to być urzędnik Wydziału krajowego, ale zaprzysiężony przez Wydział krajowy, podobnie jak jest przy kasach Raiffeisena. Są przecież ludzie, którzy dokładnie znają agendy gmin; więc takich powołać. Dla ułatwienia powinien Wydział utworzyć kursa kasyerów i sekretarzy gminnych. Taki rewizor, który jest dokładnie obznajomiony z czynnościami kasy gminnej, znający wszystkie haczyki, wie dokładnie, gdzie zło leży. Taki rewizor musiałby nie tylko dokładnie rewidować rachunki, ale także czuwać nad prawidłowym tychże prowadzeniem. Rewizor taki byłby doradcą gminnym w sprawach czysto gminnych. Inne kraje i państwa już dawno odczuły potrzebę takich doradców i rewizorów i ustanowiły ich, a ci spełniają swe obowiązki z wielką korzyścią dla gmin i kraju. Miejmy nadzieję, że tych słów kilka wezmą sobie wydziały gminne do serca, rozpatrzą się w swej gminie i postarają się usunąć zło, szkodzące obywatelom, a Wydział krajowy odłoży na bok wszelkie fortytowanie jednej narodowości na niekorzyść innych, okaże dobre chęci i pchnie całą gospodarkę gminną na lepsze tory.

Zgromadzenie ludowe „Związku śląskich katolików” w Zabłociu przy Boguminie.

W niedzielę, dnia 24. maja, odbyło się w Zabłociu zapowiedziane zgromadzenie »Związku śl. katolików«. Dość licznie zebranych obywateli i obywatelki powitał górnik Kowalski. Przewodniczącym wybrano p. Płocię.

Jako pierwszy mowca zabrał głos ks. prof. Brzaska z Orłowej, który mówił o naszym szkolnictwie śląskim. Mowca skreślił w krótkich słowach obraz naszego szkolnictwa, zwracając uwagę na pokrzywdzenie naszej ludności w szkolnictwie. Wszak mamy tylko jedną publiczną szkołę wydziałową, jedno państwowe gimnazjum, podczas gdy Niemcy a nawet Czesi pod tym względem są w szczęśliwszym położeniu. Powodem tego bierność naszego ludu, który swe dzieci posyła często do szkół obcych, ubi-

jając tem samem własne szkolnictwo. Trzeba zatem w przyszłości postępować w myśl hasła: »Dziecko polskie należy do szkoły polskiej«. Doświadczenie uczy, że tylko szkoła polska zaspokoi potrzeby duchowe polskiego dziecka. W szkole obcej dziecko nieraz z powodu braku znajomości języka nie zdobędzie odpowiednich wiadomości, a często przepada dla swego narodu. A przecież nauka — to nieraz jedyny majątek, jaki rodzice zostawiają dzieciom. Co się tyczy języka niemieckiego, to stoimy na stanowisku, że on nam na Śląsku jest potrzebny, że go zatem uczyć trzeba, a podnieść wypada, że nasze szkoły pojmują to bardzo dobrze. W polskiej szkole zdobędzie każde pracowite dziecko taką znajomość języka niemieckiego, iż w życiu przyszłym da sobie rady. Mowca popiera wywody swe przykładami.

Następny mowca p. dr. Leon Wolf z Fryszlatu omawia sprawy sejmowe. Wskazuje na niesprawiedliwy stosunek mandatów poselskich, bo 233.000 Polaków ma zaledwie dwóch przedstawicieli. Trzeci mandat dzięki przestarzałej ordynacyi wyborczej dostał się w ręce naszego wroga. Sejm traktuje ludność polską jako drugorzędną, co widać w szkolnictwie, w sprawach kolejowych, w sprawie szkoły gospodyń, rady kultury krajowej i innych. Trzeba się bronić. Pomóż nam może nowa ordynacya wyborcza. Musimy jednak domagać się jej stanowczo wszyscy bez wyjątku. Musimy się też wszyscy łączyć w »Związek śląskich katolików«, który pracuje dla naszego ludu nieustraszenie, bo im będziemy silniejsi, tem bardziej będą się z nami liczyć, tem prędzej zdobędziemy należące się nam prawa. »Związek« utworzył obecnie sekretariat katolicki, który członkom swym udziela porady w różnych sprawach bezpłatnie. Różne zatem korzyści płyną z przynależności do »Związku«.

Do czytania i popierania prasy katolicko-narodowej wzywa następnie ks. Brzaska, który podaje środki, które mogą zapewnić tej prasie byt i popularność. Gazetę przeczytaną dać do przeczytania innym, domagać się naszych gazet w gospodach, zmuszać kupców, gospodzkich, przemysłowców do anonsowania się w naszych gazetach. U nas takimi gazetami są »Gwiazdka Cieszyńska« i »Myśl robotnicza«.

P. Kowalski z Rychwałdu wzywa do wstępowania i popierania związku zawodowego chrz. robotników i wskazuje na korzyści, jakie stąd płyną.

Jako ostatni mowca zabrał głos ks. prob. Niemiec, który w gorących słowach wzywał zebranych do skutecznego tego, co referenci poruszyli; wskazuje na zgodę i łączność, jako fundament naszej przyszłości. Szanujmy sami siebie — tak kończył — nie wstydźmy się naszych przekonań katolicko-narodowych, jako katolicy i Polacy występujmy śmiało i otwarcie,

HELENA SCHMIDTOWA.

Lud się budzi.

(Ciąg dalszy.)

— A przechadzki swoje — dorzuciłam — kieruje często w stronę ulicy świętego Jana, gdzie w najgorętszych i najniebezpieczniejszych czasach ukrył swój dyplom z nominacją na oficera wojsk polskich w szczelinie jednej ze starych kamienic. Niestety po uspokojeniu się dziejowej zawieruchy nie zdołał go już odnaleźć. Widocznie przy naprawie kamienicy dokument zaginął lub uległ zniszczeniu.

Widziałam, jak drogi był Jędrzejowi ten szczegół z życia czczonego i kochanego nauczyciela, jednego z tych naszych drogich ostatnich.

Czasu na rozmowę nie było wiele, zapytałam go jeszcze, jak się mu wiodło w Westfalii.

— Nie tak dobrze, jak między swymi — odpowiedział dziwnie sucho i twardo.

Nie skarżył się jednak i nie narzekał. Zdążył nam jeszcze opowiedzieć, że we wsi rodzinnej zabawi bardzo krótko i że wyjedzie do Ameryki z dawnym kolegą Frankiem Z., znanym mi również z dawniejszych czasów, aby, jak to ongi postanowił, wykupić sprzedany grunt.

Na ten cel miał złożonych kilkadziesiąt koron, ale dużo mu jeszcze brakowało do urzeczywistnienia zamierzonych planów.

Opowiadanie zakończył zapewnieniem, że nie spocznie i nie powróci do kraju wcześniej, aż zapracuje upragnioną sumę.

Zapytał się jeszcze o stosunki śląskie, poinformowany był wcale nieźle o tutejszym ruchu oświatowym.

Przy rozstaniu życzyliśmy mu z całego serca powodzenia.

Dobre mu z oczu patrzyło, to też myśl, iż ten biedny, stęskniony za swymi chłopak gdzieś za oceanem będzie musiał dorabiać się chleba, dziwnie przykrą nam była.

Energia, siła, przywiązanie do kraju biło z jego mowy — gotowy to był zupełnie ten człowiek nasz.

Mógł w kraju z korzyścią pracować i świecić innym przykładem, lecz niestety zabrakło dlań miejsca w ojczyźnie.

Często też później, kiedy czytałam o wychodźcach, przychodził mi na myśl Jędrzej.

O emigracyi pisano i piszą ustawicznie bardzo wiele. Brak będzie rąk do roboty w kraju, jeśli nie zapobiegnie się emigracyi, brak będzie rekruta — piszą organa rządowe, — zabraknie emigrantom pracy za oceanem, wynarodowia się, przywiozą zepsucie do kraju. Oto biadania, które dają się słyszeć i powtarzają się w kółko. Rzadko jednak, bardzo rzadko zastanawia się kto i wyznaje, że emigracya poza tem, iż jest krzywdą dla narodu, jest straszną tragedją chłopiejskiej duszy.

Kto żył bliżej ludu, ten wie, jak głęboko przywiązani są nasi chłopcy do kościółka swego, do zagonu i niwy ojczyste; — ten rozumie, jak

ciężko oderwać się chłopu od wszystkiego, z czem się żył, a już najbardziej od matki ziemi. Opuszczają ją jednak, bo trzeba, bo wiedzą, że nie zdoła wyżywić ich wszystkich ojczysta gleba.

I dużo z nich ginie niepowrotnie dla ojczyzny, — część bowiem istotnie wynaradawia się, część deprawuje, znaczny procent ginie podczas żywiołowych katastrof w kopalniach i fabrykach, lub nabawiwszy się kalectwa, wraca do kraju po to, aby być ciężarem dla swoich. A tylko mała, cząstka powraca, zasobna w pieniądze, kulturę i zdobyte doświadczenia, — albo pozostając tam na wolnej ziemi, pracuje dla ojczyzny w imię świętych haseł i marzy o jej wolności.

Nie tylko jednak ci mali, wydziedziczeni opuszczają ojczyznę, opuszczają ją także i ci szczęśliwsi synowie naszego narodu.

I tak jednych pędzi z ojczyzny chęć wypożyczynku, innych żądza wiedzy i nauki, najwięcej jednak jest tych niestety, których w dal pędzi chęć użycia, głód wrażeń coraz świeższych, nowych. I zaledwie minie okres sezonowych polowań, gdy wichry wiosenne rozigrają się po polach, a zanim jeszcze nad skibą zadzwoni szary skowronek, rzucą ci wielcy — możni ziemie rodzinna i znajdziesz ich tam, pod słonecznym niebem Italii, — tam na Jasnym brzegu — i wszędzie, gdzie gody życia święcą swe tryumfy, tam oni z pełnej czary pełnemi piją usta, tylko nie znajdziesz ich wśród swoich przy pracy.

(C. d. n.)

a wrogowie z nami będą się liczyli, sprawa nasza zwycięży.

Wreszcie p. Płocica dał pod głosowanie następujące rezolucje:

1. Obywatele Zabłocia, zgromadzeni na zebraniu ludowym »Związku śl. katolików« dnia 24. maja 1914 obowiązują się do szerzenia hasła: »Polskie dziecko należy do polskiej szkoły«.

2. Protestują przeciw niesprawiedliwej ustawie o nadzorze szkolnym i domagają się, by Rząd centralny nie przedłożył tej części ustawy do sankcji cesarskiej.

3. Domagają się od Sejmu śląskiego, by natychmiast zmienić starą ordynację wyborczą i zaprowadzić nową z równem, bezpośrednim, tajnym i powszechnym głosowaniem.

4. Domagają się, by Polaków uwzględniano w starostwach i sądach w stosunku do ludności polskiej.

Wszystkie rezolucje uchwalono jednogłośnie. Wobec tego p. Płocica podziękował zebranym za przybycie i zamknął zgromadzenie.

W odpowiedzi „Robotnikowi Śląskiemu“ na artykuł p. t. „Straszaki“ (w nr. 19.).

Autor »Straszaków« jest człowiek, jakich dużo, co mało myśli a dużo gada, a takich ludzi nazywa się zazwyczaj nienormalnymi. Pisze o »klerykałach« na szybie Gabryeli, że pijani jak bele przychodzili na zgromadzenia, które się odbywały w sprawie domu zdrowia dla żon górników i sierot w Bystrej. Tu pierwsza niedorzeczność, bo człowiek pijany jak bela nie potrafi ani myśleć, ani mówić, ani chodzić, to też nie może iść na zgromadzenie. Pismak czerwony wyśmiewa się z ułomności jednego z obecnych na zgromadzeniu, i to jeszcze z jego nosa. Wyjmij sobie, autorze »Straszaków«, najprzód belkę z własnego oka, a potem dopiero bliźniemu żdźbło. Chrześcijańscy robotnicy dobrze wiedzą, że czerwone domy sierot mają sieroty od wczesnego dzieciństwa wychowywać bezwzględnie, to znaczy zaszczepić do ich serc niewinnych nienawiść, chęć używania i inne socjalistyczne zasady a dać im do ręki sztylet lub inną broń morderczą, by później zaprowadzali czerwony raj na ziemi na podobieństwo Ferrera, Luccheniego, Bresciego i innych. Dalej, któż jest już teraz protektorem domu sierot? Brzózko wie, Kantor, Czakan i inni. Wyznawcy czerwonej wiary! Dajcie do rozbicia kapitalizmu, a sami twórzcie czerwony kapitalizm. Pamiętajcie, jak wyżej wspomniani byli robotnikami jak i wy, i jak postępowali, dziś są już panami, waszymi przełożonymi, kłaniać się im jak złotemu cielcowi, a wszystko, co powiadają, jest dla was święte i nieomylną prawdą. Kręćcie bicz sami na siebie. Na dom rekonwalescentów we W. Kończycach miało się płacić 6 h, a dziś płaci się 40 h; gdyby wasi czerwoni prowodyrzy ustanowili 5 K, takżebyście płacili. O domu proletariatusy w Karwinie nie chcemy wspominać; o tem przy innej sposobności.

Co się stanie ze wszystkimi czerwonymi zakładami za parę lat? Kilku sprytnych czerwonych lisów stanie się ich właścicielami i będą tak postępowali jak ci wielcy burżuazy, na których wy teraz plujecie.

Autor »Straszaków« gorszy się dalej z tego, że w poszczególnych gminach zakładają uświadomieni ludzie stowarzyszenia górnicze i że członkowie tych stowarzyszeń są umundurowani, dlatego nazywa ich »straszakami«. Dziś każdy cech ma swe znaki i dlatego każdy kochający swój zawód nosi znak swego cechu. Jedynie czerwoni ośmieszają to postępowanie uczciwych górników, bo oni zamiast kochać stan górniczy i dźwignąć go z upodlenia, starają się górnictwo zohydzić i zniszczyć. I nic dziwnego, że czerwony górnik dziś łajdacką agitacją jest tak spodlony, że nikt uczciwy o nim nie da dobrego świadectwa. Byłem parę razy świadkiem, jak w biały dzień nie może porządny człowiek przejść spokojnie między górnkami, którzy wykonują praktyki czerwonego katechizmu, bo go przezywają i napastują. Ci zaś górnicy, którzy żyją według zasad chrześcijańskich, to ludzie godni wszelkiego poszanowania, bo to mężowie uczciwej pracy, kochający i szanujący swój stan.

Ciekawa rzecz: czerwony pismak rzuca się jak pies na łańcuchu na stowarzyszenia górnicze i ich mundury. A cóż robią kikuciarze przy obchodach »święta robotniczego« dnia 1. maja

i przy innych socjalistycznych pochodach »demonstracyjnych«? Wszyscy zakupują czerwone goździki, szarfy i inne części munduru i maszerują przy dźwiękach muzyki za czerwona, drogo kupioną szmatą, zwaną czerwonym sztandarem. Na co utrata na te zbytki? Wy obłudni Judasze!

Wyrzucacie pieniądze na niepotrzebne »czerwone zbytki i straszki«, na odznaki czerwonej organizacji, a innym zarzucacie mundury! Rozsądni robotnicy wiedzą, co mają robić, nie potrzebują komendy czerwonych macherów i nie będą wyrzucali pieniędzy na zakłady, w których ma się szerzyć socjalistyczna bezwyznaniowość i demoralizacja młodzieży, i w których chcą się tuczyć krwawicą robotnika pewne jednostki kikutowskie. Takich łajdactw uczciwy robotnik chrześcijański wspierać nie będzie. Na przewiska, miotane na nadsztygara p. Pastuszka, niema innej odpowiedzi, jak takie same tytułatury; my jednak nie chcemy płacić pięknem za nadobne. Radzimy tylko czerwonym kikuciarzom, chełpiącym się ze swego pochodzenia z małpy, by sobie sprawili ersacklapy, by im szczypta małpiego rozumu nie uleciała.

Nie-czerwony.

Korespondencye.

Z JABŁONKOWA.

(»Z głupim się nie dorządzisz, z us... się nie najesz.«) Jeżeli powyższe przysłowie znajduje gdziekolwiek w życiu potwierdzenie, to każdy rozumny odniósł je do autora artykułu w jednym z ostatnich numerów »Ślązaka« o kursach gospodarstwa domowego, Spółce i »Gwiazdce Cieszyńskiej«. Każdy wyrobił już sobie zdanie, co o powyższych wywodach »Ślązaka« sądzić. Ale bo też stan rzeczy przedstawia się zupełnie odmiennie od twierdzeń autora wymienionego artykułu!

P. korespondent zalicza te kursa do galicyjskich nowości, »które się chyba mogą nadać jedynie psu na buty«.

Zupełnie inaczej zapatruje się na tę sprawę nasz związek kobiet, który z wielkim nakładem pracy doprowadził te kursa do skutku, a przecież przyniósłaby sam p. korespondent, kobiety same rozstrzygają w pierwszym rzędzie o ich potrzebie, bo kobiety wiedzą najlepiej, czy ich dzieciom potrzeba podobnego wykształcenia.

Zdanie naszych kobiet podziela i ogół ludności w naszej okolicy, wśród której kursa doznały bardzo przychylnego przyjęcia.

A zresztą niech mówią cyfry. Na kursa uczęszcza 27 dziewczyn, z tego przypada na Jabłonków 20, a reszta na okoliczne wioski. 4 kandydatek nie można już było nawet z powodu przepełnienia przyjąć. Czyż to nie dosyć wymowne?

Wobec powyższych danych upada zupełnie twierdzenie p. korespondenta, że kursa zdadzą się chyba »psu na buty«. A zresztą sam p. korespondent oświadcza na początku, że kursa są »chwalebnyim celem, spełnieniem »wzniosłego powołania«. Skądże więc ta sprzeczność w zapatrywaniach samego p. korespondenta? Dlaczego to ujadanie na coś, co się niedawno chwaliło?

Oto, bo przy zakładaniu kursów miało chodzić o jakąś »zwyczajną politykę«, na której czele stoi pani Mazur i społeczniczka, wybrana przez tutejszy konsum.

Przez »panią Mazur i społeczniczkę« rozumie chyba p. korespondent wydział Grupy P. Z. N. K. Ten jednak wybrało walne zgromadzenie Grupy dnia 25. marca 1914, a nie konsum. A na czele jakiej to zwyczajnej polityki stoi tenże wydział? Kursa mają przecie za zadanie przygotować dziewczyny do przyszłych zajęć domowych. Gdzież tu więc polityka? Chyba że p. korespondent rozumie przez politykę mieszanie »warzechą« w garnkach.

Drugi mpowodem, wyprowadzającym p. korespondenta z równowagi, to ta okoliczność, że nauczycielki, prowadzące kursa, pochodzą z Galicyi. Przy tej sposobności powtarza p. korespondent oklepiane zwroty o

*) Możeby p. korespondent »Ślązaka« zechciał, nim pisze, popatrzeć do jakiego dobrego słownika i nie tworzyć niezrozumiałych dziwolałów językowych!

»kulturze galicyjskiej« i o »przysłowiowej ciemnocie« ludności tego kraju.

Na jakiej podstawie rzuca się p. korespondent na »kulturę« galicyjską? Oto — bo kierownik kursów haftów, które się u nas przed kilku laty odbyły, Galicyanin, »jednego dnia znikł, narobiwszy długów«. A więc z jednego wypadku wnioskuje p. korespondent o kulturze całego kraju. Cóżbyśmy musieli powiedzieć o kulturze narodu niemieckiego, oceniając ją na podstawie trybu życia i gałęziów niejednego wśród nas żyjącego Niemca?

Co do wartości samych kursów haftów w zaznaczam tylko tyle, że dziewczyny, które je ukończyły, wykonały bardzo ładne hafty, które znalazły ogólny poklask.

Przyjrzyjmy się teraz »osławionej ciemnocie« galicyjskiej. Nie wiem, czy jest ona w kraju, w którym na 6243 gmin nie posiada zaledwie 5 własnej szkoły. A jeżeli była przedtem w Galicyi ciemnota, to któż ją zawinił? Zna p. korespondent rząd niemieckich urzędników, którzy zniszczyli możliwość rozwoju oświaty i przemysłu w tym kraju na przeciąg całych dziesięcioleci, którzy siejąc nienawiść między panem a chłopem, doprowadzili do tego, że chłop mordował w r. 1846. w najokrutniejszy sposób tysiące szlachty? A potem mówi się i pisze o »przysłowiowej ciemności«, ale nikt się nie pyta, kto ją spowodował.

Powołanie nauczycielek z tego kraju ma być, zdaniem p. korespondenta, »kpinami z naszego szkolnictwa«. Czyż nie zakrawa na kpiny raczej ta okoliczność, że niemiecki »kulturalny« śląski rząd krajowy nie zdobył się jeszcze na wykształcenie podobnych nauczycielek na Śląsku; czyż nie zakrawa na »kpinę z naszego szkolnictwa« ten wypadek, że ten sam rząd krajowy przeznacza na zapomogę dla niemieckiej szkoły gospodarczej w Karniowie 800 K, podczas gdy taka sama polska szkoła w Orłowej otrzymuje 400 K, a czeska 300 K?*)

Tyle co do zarzutów p. korespondenta, skierowanych przeciw kursom. P. korespondent nie może się jednak powstrzymać i od zaciepienia spółki. »Ze temu konsumowi — pisze on — w ostatnim czasie znów się nie powodzi, o tem można się dowiedzieć, jeżeli się rozważy, że ten wielki konsum, który miał na celu zniszczyć wszystkich kupców, sam wspiera handlujących, kupując u nich prawie wszystkie towary.«

Według p. korespondenta ma więc spółka za zadanie zniszczenie wszystkich kupców. Takiego celu spółka nigdy nie miała, jest to tylko proste oszczerstwo. Bezpośrednim celem spółki jest dostarczenie swym członkom dobrego i możliwie taniego towaru, a pośrednim: obrona ludności przed wyzyskiem niesumieńczych kupców. Spółka bowiem, nie mając na celu bogacenia się kosztem odbiorców, sprzedaje towary po zwyczajnych, niewygórowanych cenach, a tem samem zniewala innych kupców do sprzedaży po cenach przystępnych. Ci bowiem muszą się z tem liczyć, że w razie wyśrubowania cen w górę wszyscy ludzie zwrócą się do spółki.

Co do drugiego zarzutu, że spółka nie-które towary pobiera nie wprost z wielkich fabryk, ale przez innych kupców, to nie trzeba być w tych sprawach wielkim fachowcem, by zrozumieć, że na pobieranie towarów na własną rękę całymi wagonami może sobie pozwolić sklep, mający miesięcznie kilkadziesiąt tysięcy gotówki od odbiorców. A zresztą — może być p. korespondent spokojny: spółka nie pobiera niczego od takich kupców, przeciw którym została założona.

Na podstawie tego faktu, że spółka pobiera niektóre towary za pośrednictwem innych kupców, wnioskuje p. korespondent o złym stanie spółki. Na jakiej zasadzie? Przecież i inni kupcy, bynajmniej nie podrzędni, tak samo z pobieraniem towarów postępują. O los spółki nie potrzebuje się p. korespondent bynajmniej troszczyć. Możemy go zapewnić, że rozwój spółki postępuje naprzód i że zaufanie ludności do niej coraz bar-

*) Por. »Gwiazdka Cieszyńska« z dnia 4. marca 1914.

dziej wzrasta, jak to zresztą jest widoczne z obrotu kasowego.

»Gwiazdka Cieszyńska« ma podobno »oczerniać« naszych dobroduszych i zgodliwych mieszkańców. Jest to znowu kłamstwo, bo w korespondencyach w »Gwiazdce« nie oczerniamy nikogo, lecz krytykujemy jedynie szkodliwą działalność niektórych jednostek, a do tego mamy nie tylko prawo, ale jest to nawet obowiązkiem, wskazywać na zgubne skutki postępowania niektórych szkodników.

Nie wiemy, czy i ilu abonentów z Jabłonkowa »wystąpiło« z powodu tychże korespondencji, wiemy jednak to, że sprzedaje się w Jabłonkowie 50—70 pojedynczych numerów piątkowej »Gwiazdki«, czego przedtem nie bywało.

Przyznajemy, że korespondenci nawołują okoliczną ludność do czytania »Gwiazdki« i do popierania spółki, ale tem się tylko mogą szczycić. Skoro bowiem ludność pozna się przez czytanie uczciwej gazety na farbowanych lisach i zacznie nosić swe pieniądze do swoich — wówczas skończy się u nas panowanie niektórych jednostek.

Z powodu braku miejsca musieliśmy się ograniczyć do rozpatrzenia głównych tylko zarzutów p. korespondenta. Cel całego jego artykułu da się ująć w znane hasło: Co polskie — zohydzić. Porównajmy jednak jeszcze wyniki pracy niemieckiej a polskiej u nas. Co zrobili dla nas Niemcy pomimo swych przemożnych wpływów? Wybudowali ratusz, zaprzepaścili szpital, kupili pieska i wóz na »gnójówkę«, »chacharzą« ludność przez występki przeciw moralności, wypaczają zupełnie religijno-moralne wychowanie dzieci w szkole. Oto owoce pracy tych, którzy »zawsze idą za postępem«. A co zrobili Polacy? Już przed blisko pół wiekiem założyli Czytelnię, dającą ludności dobre gazety i książki oraz godziwe rozrywki, spółka spożywcza chroni ludność przed zdzierstwem żydowskich spekulantów, a związek kobiet urządza odczyty, zgromadzenia, gwiazdkę dla dzieci, a obecnie kursa gospodarstwa domowego — to wszystko dorobki polskiej pracy. Po czyjej więc stronie dążenie do prawdziwego postępu?

Cóż więc nasza ludność zyskała na »niemieckiej kulturze«? — Oto musi płacić olbrzymie podatki, gnieść się w ciasnych szpitalach, musi patrzeć na to, jak jej własne dzieci wstydzają się swych rodziców, zatrute jadłem niemieckim.

Jedynie polska (nieszczęsna galicyjska!) kultura przyniosła nam tu w Jabłonkowie rzeczywiste materialne i duchowe korzyści: Mamy Czytelnię, gdzie się godnie można pouczyć w trudnych okolicznościach naszego życia, mamy spółkę, chroniącą nas od wyzysku. Polakami są ci, którzy się starają o wychowanie dobrych gospośi przez kursa obecne i t. d.

Kończę słowami samego p. korespondenta: »Jabłonków szedł zawsze za postępem; niechaj i zawsze tak będzie. Jeżeli inni chcą być błaznami, my chcemy iść zawsze w świetle postępu« — ale postępu prawdziwego, opartego na katolickich zasadach, a nie ślązacko-liberalnego, polegającego na wyrzuceniu religii i moralności z życia.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. Rząd przedłożył parlamentowi preliminarz budżetowy na cały rok od 1. lipca 1914 do 30. czerwca 1915. Krok ten nastąpił wskutek przypuszczenia, że pomysłny rozwój akcji ugodowej w Czechach umożliwi zebranie się wcześniejsze Izby poselskiej. Co do formy, to nie jest ten preliminarz połączony z »exposé« ministra skarbu, ale został wręczony prezydium Izby posłów. W rozrachunkach wykazuje kwotę 3.460.726.156 K, w dochodach 3.460.987.902 K. Nadwyżka wynosi 261.746 koron. Podwyższenie wydatków uzasadnia przedłożenie wydatkami z powodu pragmatyki służbowej. W dochodach preliminarzowy jest dochód z podatku dochodowego wyższy o 36,7 milionów koron. Podatek od win musujących obliczono na 800.000 K. Ponieważ dochody z nowych podatków i podwyższonych należności są już zupełnie wyczerpane, preliminarz przewi-

duje nadzwyczajne kredyty w sumie 222,8 milionów kor. Z tej sumy przeznaczonych jest 120 milionów koron na inwestycje kolejowe, zaś 102 milionów koron na nadzwyczajne kredyty wojskowe i marynarki.

— Widoki konferencji ugodowych są bardzo małe, ponieważ czescy realisci, stronnictwo narodowo-socyalne i stronnictwo prawnopaiństwowe odmawiają w nich udziału tak długo, dopóki Stürgkh będzie na nich obecny. Stronnictwa niemieckie zaś oświadczają, że do obrad merytorycznych dojdzie dopiero wtedy, gdy Thun przestanie brać udział w konferencji. Niema zatem mowy, aby konferencje mogły tak postąpić, iżby stworzyć można podstawę do zwołania sesji letniej Rady państwa.

— »Wiener Zeitung« ogłasza kilka rozporządzeń na podstawie § 14., a mianowicie w sprawie zmiany postępowania w różnych kwestiach prawnych (Gerichtentlastungsnovelle), w sprawie podziału parcel i w sprawie katastru.

ALBANIA. »N. Fr. Presse« ogłasza wywiad z marszałkiem dworu księcia Wieda, generałem Trotha, który bawi obecnie w Berlinie. Generał oświadczył, że książę miał w rękach niezbite dowody winy Essada, który wywołał obecne powstanie i odgrywał dwulicową rolę. Bardzo ciekawe są szczegóły interviewu o stosunku Austrii i Włoch w Albanii. Włochy udaremniły rewizję w domu Essada paszy. Książę chciał bezwarunkowo wytoczyć Essadowi proces, włoski poseł sprzeciwił się temu i stanowczo zaprotestował. W pałacu odbyła się w tej sprawie długa narada. Większość dyplomatów przechyliła się jednak do zdania posła włoskiego. Essad pasza po przywiezieniu na okręt austriacki oddał się pod protektorat Włoch, a poseł włoski zażądał na tej podstawie natychmiast uwolnienia Essada. Wiadomą też jest rzeczą, że poseł włoski Aliotti utrzymywał stałe stosunki z różnymi przywódcami powstańców. Nastraszył on księcia, że 10.000 powstańców zbliża się do Durazza i skłonił go do ucieczki na okręt włoski. Niestety także poseł austriacki bar. Löwenthal dostał się także w tę pułapkę i zgodził się na ucieczkę księcia. Obecna sytuację ocenia generał Trotha bardzo niekorzystnie. Książę jest bezsilnym i będzie nim dotąd, dopóki nie będzie rozporządzał silną armią. Na razie jednak książę nie myśli o zrzeczeniu się tronu.

— Powstańcy zajęli 31. maja miejscowość Ziak, bez oporu ze strony tamtejszej załogi rządowej. Z gmachu rządowego powiewa flaga turecka. Przywódcy powstańców oświadczają, że od czasu, gdy książę kazał do nich strzelać, nie chcą o nim słyszeć.

— Dzienniki włoskie w przeciwstawieniu do dzienników wiedeńskich malują położenie w Albanii ponuremi barwami. Położenie księcia ma być rozpaczliwe, a ustąpienie jego kwestyą krótkiego czasu. Wstępem do tej abdykacji ma być przeniesienie rezydencji księcia do Skutari. Ks. Wilhelm jest znienawidzony u mahometan. Essad w wywiadach o księciu zarzuca mu, że pozostaje pod zbyt wyłącznym wpływem swojej żony, a pieniądze, dane mu przez Europę jako zaliczkę na sformowanie wzorowego batalionu, mającego być zaczątkiem armii albańskiej, zatrzymał dla siebie i użył ich przeważnie na urządzenie wewnętrzne pałacu. Według dzienników rzymskich dyplomacja włoska i austro-węgierska układają się już co do osoby następcy ks. Wilhelma.

Największy fabryczny skład
SUKIEN I PODSZEWEK

Gustaw Pollak
Cieszyn, Saska Kępa 1. 2

poleca najnowsze sezonowe męskie materye na wszelkiego gatunku ubrania, także towary na jakie i suknie podług życzeń w modnych, solidnych, uderzająco pięknych deseniach, w wielkim wyborze i w każdej cenie. Bezwarunkowe spełnienie wszystkich słusznych wymagań, jako też najstaranniejsza i najrzetelniejsza obsługa.

Polecamy

wszystkim CZYTELNIKOM zapisać się jak najrychlej do

BRACTWA WYDAWNICTWA ŚW. JÓZEFA
we LWOWIE, ul. Skarbowska 1. 23.

Jest to jedno z największych stowarzyszeń katolickich w naszym kraju, które zatwierdzone przez Papieża Piusa X. i obdarzone licznymi przywilejami cieszy się protektoratem wszystkich Najprzewiel. Księży Arcybiskupów i Biskupów naszych dycezyj.

Każdy z członków oprócz dyplomu jako dowodu przynależenia do Bractwa św. Józefa otrzymuje obecnie następujące książki:

III. Część naprawdę wspaniałego dzieła »Życia Pana Naszego Jezusa Chrystusa«, obejmującą drugi i trzeci rok publicznego nauczania Boskiego Mistrza.

»Przyjdź, Jezu, Przyjdź!«, książkę do nabożeństwa, oprawną w płótno, w której uwzględniono szczególnie modlitwy i adoracje dotyczące Najśw. Sakramentu.

»Nasi Bohaterowie«, piękne to dzieło uczy o miłości ojczyzny i o potrzebie obowiązku poświęcenia się dla niej.

»Kalendarz św. Józefa na r. 1914«, dużego formatu, znacznie rozszerzony o kilkudziesięciu ilustracjach.

Wkładka roczna, którą najwygodniej przesłać można przekazem pocztowym, niezwykle niska, bo tylko 3 K razem z kosztami przesyłki.

Imię i nazwisko, adres zamieszkania i pocztę jak najwyraźniej podawać należy.

Niechże więc Czytelnicy nasi nie zwlekają, a zaraz do Zarządu się zgłoszą, adresując wyraźnie:

Bractwo Wydawnicze św. Józefa
LWÓW, Skarbowska 23.

Wiele tysięcy katolików zapisałoby się natychmiast do Bractwa św. Józefa, gdyby wiedziało i widziało, jak cenne i piękne książki otrzymują wszyscy jego członkowie.

Zwraca się przytem uwagę, że Bractwo św. Józefa jest i Związkiem mszalnym dla wszystkich członków swoich tak żywych jak i zeszlých z tego świata.

Z Cieszyna i okolicy.

Zgromadzenie ludowe »Związku śląskich katolików« odbędzie się w niedzielę, dnia 7. czerwca o godz. pół do 3. po południu w gospodzie p. Edwarda Niemca w Dolnej Lesznej.

Na Praszywą. W niedzielę św. Trójcy, dnia 7. czerwca urządza polski chór śpiewacki przy tutejszym kościele parafialnym wycieczkę do kościółka św. Antoniego na Praszywej. Wspólny wyjazd z dworca centralnego o godz. 7.44. Na Praszywej będzie msza św. a w Ligotce błogosławieństwo. Inni uczestnicy są pożądanymi. Tylko na wypadek ulewnego deszczu wycieczka się nie odbędzie.

Pierwsza polska Spółka gorzelniana. Zakłada się w Końskiej spółkę gorzelnianą, która dotychczasową gorzelnię w Końskiej po p. Grohmannie ma przejąć. Rolnicy, którzy chcą do tej spółki gorzelnianej przystąpić, zechcą się zgłosić do p. rejenta Kasprzaka, notariusza na wyższym rynku w Cieszynie, w godzinach urzędowych. Udział 200 K. Członek pobiera korzyści z takiej rentownej gorzelni i ma odbyć na ziemiaki i reż (żyto).

We Związku spółek rolniczych w Księstwie Cieszyńskim złożyły kasy Raiffeisena w miesiacu maju tytułem wkładek 39.276 K 46 h, tytułem zwrotu pożyczek 50.973 K 67 h, pobrały zaś tytułem zwrotów wkładek 33.668 K 10 h i 66.008 K 49 h pożyczek. Z końcem miesiąca wynosił stan wkładek 616.458 K 99 h, stan pożyczek 1.019.231 K 05 h.

Kurs uniwersytecki odbędzie się staraniem Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego w Cieszynie w czasie od 3. do 24. sierpnia b. r. Dotąd zgłosili wykłady: dr. Franciszek Majchrowicz, radca szkolny, Lwów: Szkice z dziejów wychowania ze szczególniejszym uwzględnieniem wychowania w Polsce. — Dr. Józef Buzek, prof. uniw., Lwów: Rozwój szkolnictwa w zaborze pruskim od r. 1772 do dni naszych. — Prof. Skoczyła Ludwik, Lwów: Lektura powieści z poglądem na najnowsze powieściopisarstwo. — Dr. Adam Kłodziński, prof. uniw., Kraków: 1. Pojęcie nauki historii, jej cele przewodnie i zadanie. 2. Zagadnienia jeszcze jednej dziedziny polskiej (śląska). — Dr. Stanisław Weigl, prof. uniw., Lwów: Obecny stan nauki o dziedziczności. — Dr. Ruppert, prof. uniw., Kraków: Szata roślinna ziem polskich. — Dr. Maryan Raciborski, prof. uniw., Kraków: 1. Roślinność równikowa. 2. Zmienność i dziedziczność roślin. — Dr. Stanisław Grabski, prof. uniw., Lwów: Przemiany społeczne na wsi. — Eksp. dr. Stanisław Głabiński, prof. uniw., Lwów: Teoryje ekonomiczne w Polsce. — Dyr. Stanisław Majerski: Geografia ziem polskich. — Dr. Odon Bujwid, prof. uniw., Kraków: Hygiena społeczna. — Dr. Pa-

nek Kazimierz, prof. uniwersytecki, Lwów: Fiziologia i higiena ćwiczeń fizycznych. — Dr. Eugeniusz Piasecki, prof. uniwersytecki, Lwów: a) Systemy gimnastyki, b) ćwiczenia swobodne (gry, igrzyska, harce), c) dzieje wychowania fizycznego w Polsce (wykłady z przeżyciami). — Sikorski Walerjan, Lwów: 1. Wychowanie fizyczne młodzieży w Galicji (obrazy świetne). 2. Gimnastyka szwedzka (ćwiczenia praktyczne). — Kapałka Franciszek, Lwów: Znaczenie gier i zabaw w wychowaniu fizycznym młodzieży. Ćwiczenia praktyczne. — Prof. Popiołek Franciszek: Ruch narodowościowy na Śląsku. Nadto przyrzekli współudział: Dr. Kazimierz Twardowski, prof. uniwersytecki, Lwów, Dr. Jan Kasprzowicz, prof. uniwersytecki, Lwów, dr. Eugeniusz Romer, prof. uniwersytecki, Lwów. Dalsze pertraktacje z innymi prelegentami odbywają się.

W Banku Cieszyńskim kredytowym złożyło w miesiącu maju 217 stron na wkładki oszczędności 36.949 K 66 h, wyjęto zaś 17.282 K 41 h. Stan wkładek oszczędności wynosił z końcem maja b. r. 1.043.959 K 77 h, zaś stan udziałów 58.451 K 03 h, razem 1.102.410 K 80 h. Stan wypożyczeń wynosi 1.119.137 K 56 h. We filii w Dziedzicach złożono w miesiącu maju na wkładki oszczędności 4674 K 02 h. Bank płaci od wkładek 4 i pół procent.

O czym nie wolno u nas pisać? Jak ostatnie konfiskaty i wyroki sądowe wskazują, nie wolno u nas pisać o żydostwie i renegactwie, podczas gdy żydzi mogą w swych gazetach pisać na wszystko, co katolickie, a renegaci na wszystko, co polskie.

Wyrób »ślazakowski«. Jak się dowiadujemy, przy pomocy towarzystwa »Gustaw Adolf« nabył pewien kupiec ze Skoczowa realność w Wielkich Górkach; 2% ceny miał otrzymać darmo, a samą pożyczkę na niski procent pod tym warunkiem, że realności tej nie puści w ręce katolickie. Jeśli to prawda, to czy »ślazaku« nie jest to wyrób twój »ślazakowski« — jak pisałeś niedawno o wyrobie krajowym?!

Na »Internat im. bł. Melchiora Grodzickiego« złożyli: Składka zebrana przez Związek katol. młodzieży w Międzyrzeczu 13 K; składka zebrana przez p. Franciszka Mokrysz, kierownika szkoły, na weselu p. Andrzeja Biesoka z p. Julianną Urbaniec w Górnem Międzyrzeczu 9 K 20 h; p. Karolina Hahn w Cieszyń 2 K; s. p. k. Wiktor Gnoiński w Zabrzeżu (reszta legatu) 40 K; p. Karol Janeczek w Górnej Suchej: zamiast wieńca na trumnę s. p. ks. proboszcza G. Meixnera złożyło małe towarzystwo, w tem radcy gminy pp. inicjator Stanisław Fierla, Henryk Paździora, Jan Janeczek i t. d. 14 K 10 h; p. Jeżowicz w Jabłonkowie 7 K. — Za powyższe datki najserdeczniej dziękuję, prosząc o dalsze ofiary, Wydział »Opiekę«.

Menażeryjny cyrk Holzmuellera zawitał w tych dniach do Cieszyń, gdzie rozbił swe olbrzymie namioty na Łące Strażackiej i zabawi tutaj 5 dni, t. j. od 5. do 9. b. m. włącznie. Pierwsze przedstawienie galowe odbędzie się w piątek, dnia 5. b. m. o godz. 8 i pół wieczorem. Cyrk menażeryjny Holzmuellera jest największym przedsiębiorstwem tego rodzaju. Stanowi on prawdziwą atrakcję tak ze względu na dobór i ilość rzadkich okazów zwierząt drapieżnych, węzów, jak i na jakość przedstawień artystycznych. Na szczególną uwagę zasługują tresury lwów berberyjskich, tygrysów i koników karzełek t. zw. »pony«. Występować będą również prawdziwi murzyni afrykańscy ze swymi zabawami i gramami. Zgłoszenia na osobne przedstawienia szkolne przyjmuje zarządca Rudolf. W niedzielę będą 3 przedstawienia. Cyrk wart zwiedzenia, bo coś podobnego jest po raz pierwszy w naszym mieście. (Patrz inserat.)

Z Dolnych Błędowic. Antoni Kuboszek, komornik u Jana Stasia, przynależny do Morawki, został w niedzielę świętoduszną przez swego zięcia Józefa Hermana, górnika z Dolnej Suchej, który do niego przybył w odwiedziny, tak pobity i skałeczony, że następnego dnia umarł. Hermana aresztowano, trupa zaś złożono do ma-

rowni na katolickim cmentarzu. Przyczyna zabójstwa — pijaństwo.

Z Frydku. (Śmierć dziecka pod kołami automobilu.) Sześcioletnia córeczka stróża kolejowego Jana Zwierzyny w Cieszyń była w czasie świąt u swych krewnych we Frydku. Wieczorem koło godz. 6. stała w towarzystwie drugiego chłopczyka na drodze, gdy wtem nadjechał automobil i wpadł prawie na dzieci. Dziewczynka poniosła śmierć na miejscu, chłopczyka zaś odrzuciło tylko do rowu i wcale nie zraniło.

Z Istebnej. Pan L. musiał w osobistych sprawach majątkowych często wyjeżdżać do Krakowa. Mając zaś do załatwienia wiele spraw osobistych w dzień, mógł dla przygotowania i obrobienia niejednej sprawy społecznej poświęcić godziny wieczorne, a nieraz i nocne; wreszcie p. L. poświęcał chwile wolne od pracy nad samym sobą. Fakty te, t. j. częstsze wyjazdy, praca w godzinach nocnych i lektura obfita wystarczyły przeczulonemu stróżom całości państwowej do posądzenia osoby tej o — szpiegostwo, a c. k. prokuratury do zarządzenia rewizji domu jego. Z dnia 18. maja trzech żandarmów ze sędzią, w obecności dwóch urzędników gminnych, przetrzęsnęło do cna dom cały, nie przepuszczając żadnej ubikacji. Mimo wszystko, mimo całej bezwzględności i skrupulatności w przeszukiwaniu, komisja ta nie znalazła ani jednego pociągnięcia piórem, ani nawet cienia tego, co by uzasadniać mogło przyczynę rewizji, a cóż dopiero winę osoby. A jakżeż ciężką i bolesną krzywdę wyrządzono przez to obywatelowi, płacącemu rządowi nie tylko podatek pieniężny, ale i podatek krwi swojej, gdyż służy w c. k. armii austriackiej! Czyż wobec tego faktu możemy jeszcze mówić o konstytucyjnej Austrii, o jakichś tam prawach, o jakiejs wolności, swobodzie obywatelskiej? Czyż one w ten sposób nie zostały naruszone, ba zgwałcone i zdeptane? Czyż ten biedny, spokojny, bo głodny obywatel austriacki może mieć jakie zaufanie, nie mówiąc już o miłości, do rządu, który go w ten sposób prześladowuje? A któż teraz wynagrodzi tę wielką krzywdę moralną, wyrządzoną panu L. takim postępowaniem c. k. prokuratury, kierującej się denuncjacją bezpodstawną, a więc podłą nie mniej podłej jednostki jakiejś? Na rzecz jakiegoż to państwa i co miał szpiegować p. L.? Może na rzecz owej żółtej rasy azjatyckiej? Gdzież my żyjemy? W despotycznej i samowładnej Rosji, gnębiącej i prześladowującej politycznie na każdym kroku obywateli swoich, lud swój, ale dbającej przynajmniej o kawałek chleba dla niego, o to, by miał co do ust włożyć, dbającej o rozwój przemysłu i handlu, jednym słowem o jego dobrobyt ekonomiczny — czy też żyjemy w konstytucyjnej Austrii, w której tak samo deptane są prawa i godność obywatelska jak w Rosji, a w której nadto wyciskają do ostatniej kropli krwi podatkami wszelkie siły żywotne z tych biednych, klęskami elementarnymi wyniszczonych, zgłodniałych obywateli?

Z Dolnej Lesznej. W niedzielę, d. 7. czerwca b. r. odbędzie się u nas w gospodzie p. Niemca wielkie zgromadzenie »Związku śląskich katolików«. Początek o godzinie pół do 3. po południu. Odzywamy się tą drogą do wszystkich katolików-Polaków z Lesznej Dolnej i Górnej, z Trzyńca i z okolicy dalszej, by raczyli wykorzystać nadarżającą się sposobność i zjawili się jak najliczniej na zgromadzeniu, by wysłuchać Szan. Prelegentów. Oprócz ks. posła Londzina referaty wygłoszą W. ks. Tomanek, dr. Wolf z Fryszgradu i inni.

Z Ligoty (koło Bielska). Czytelnia katolicka odbyła walne zebranie w lokalu szkolnym. Po sprawozdaniu p. sekretarza z czynności Czytelni miał bardzo zajmujący odczyt nauczyciel p. Alojzy Hess: »O prześladowaniu pierwszych chrześcijan« za czasów cesarza Nerona podług arcydzieła Sienkiewicza: »Quo Vadis«. Do życzenia byłby większy udział, osobliwie katolickich młodzieńców i większe zainteresowanie

ludności tak ważną i pożyteczną instytucją jaką jest Czytelnia katolicka.

— Odpust w Ligocie z rozporządzenia Stolicy Apostolskiej odbywać się będzie odtąd zawsze w niedzielę Trójcy Przenajświętszej, a nie — jak było dotychczas — w szóstą niedzielę po Zielonych Świątkach.

Z Lipowca. Nasyłają nam tu z urzędów publicznych, zobowiązanych ustawowo korespondować z nami po polsku, dopisy w języku niezrozumiałym, bo niemieckim. Myśleliśmy, że pochodzi to z nieświadomości władzy lub nieznajomości stosunków naszych, lecz że się to i nadal powtarza, pomimo że nieraz były protesty, przekonaaliśmy się, że powodem albo krótką pamięć, albo coś »złośliwego«. Wobec tego oświadczamy i przypominamy publicznie, że dopisów w języku niemieckim przyjmować i podpisywać nie możemy, gdyż języka tego nie rozumiemy i nie chcemy narażać się na straty, których nam ów urząd nigdy nie wynagrodzi. Dla zrozumienia podajemy, iżesmy podpisy na niemieckie »Erklärungi«, podsuwane nam przez oszukańczych agentów, którym teraz drzwi pokazujemy, za dziesiątą skórę odpokutowali. Miałeś podpisać człeczka jakiś świstek papieru z oświadczeniem w języku ci niezrozumiałym, niemieckim, agent, widząc »głupiego«, cię omamił i zaklinał na wszystkie piekła, że prawdę mówisz i szczerze tłumaczysz, lecz mając już tylko podpis owego »głupiego«, dał drapakę i nie pokazał się już więcej; nie widziałeś potem ani agenta, ani pieniędzy. Bywało, że niekiedy naprawdę nadeszła za kilka dni zamówiona rzecz, lecz nie miała ani połowy przyrzeczonej wartości. Boimy się odtąd dopisów w języku niezrozumiałym jak czart święconej wody, bo wiemy, czem to pachnie. Nieraz i w sprawie samych dopisów urzędowych miewaliśmy wielkie kłopoty i nieprzyjemności. W miejscu lub w sąsiedztwie tłómaczonego nam rzecz tak, a gdyśmy przyszli do urzędu sprawy osobiście załatwić, powiedziano nam, iż to trzeba »inaczej tłómaczyć«. I tak wciąż w kółko. Prosimy zatem odnośnie władze i urzędy nie odbierać nam w ten sposób zaufania do nich, ale przysyłać nam dopisy w języku, jaki rozumiemy, a więc w polskim. P o k r z y w d z e n i e.

Nierodzim-Brenna. Jakie u nas na Śląsku napisy, sporządzane przez obcoplemiennych partaczy, istnieją, to nieraz coś strasznego. Jeden twierdziłby, że napis jest po chińsku, drugi po turecku, zaś znawca »po naszemu« i sprzeczałiby się bez końca. A nicby nie było, gdyby napis był w języku ludności, zamieszkującej okolice, więc w naszym wypadku polskim. Oto mały obraz owych dziwolągów, jakie można widzieć przy drodze Nierodzim-Lipowiec-Brenna. W Nierodzimiu »za cestą« stolarnia, na niej napis wyłącznie niemiecki, choć właściciel nie jest Niemcem, a odbiorców ma prawie wszystkich polskich. Obok znowu drogowskaz »nach Lippowetz« w języku także niemieckim. Każdy nieuprzedzony zapyta: Czy Lipowiec niemiecki? Gdzież tam, mógłby każdy odpowiedzieć. Nie znalazłbyś w Lipowcu prócz szynkarza Niemca ani na lekarstwo. Więc dla »kigoż czechmiana« ten drogowskaz z niemieckim napisem? Gdyby się coś podobnego znalazło wśród Niemców, to by wszystko zdrzązgali, wiedząc, że dla Niemców należą się napisy niemieckie; dla nas Polaków należą się napisy polskie, kiedy na to płacimy. A przeczytaj napisy na krzyżach na nowym cmentarzu lipowskim: »lieki odpoczynek« »ji« dać Panie! i t. d., to ci żółądek przewróci. Jeszcze większym partactwem traci napis na gospodzie mośka Herza w Brennej: »Spszedasz Rosznych Tovarov«. Gałgańskie paskudztwo w gminie polskiej! Nie razi to jednak wcale Herza, który sobie z łatwowierności »goji« aż pięćtrową kamienicę wystawił. I jad ten zatrawa, choć z wyjątkami, urocza Brennę aż het do ostatniego końca. Czy to nie wstyd? Wyplenić złodałoby się jedynie energicznym domaganiem się usunięcia tych dziwactw. Żelazną dłoń przyłożyć trzeba, bez miłosierdzia kłaść takie lekceważenie nas pod pręgierz publiczny.



Z Ustronia. Że »Słazak« organem ducha pruskiego, o tem świadczy cała litania abonentów jego w rodzaju niemieckich bogaczy cieszyńskich: Fulda i spółka a u nas w Ustroniu choćby starszego majstra Dama (obecnie od miesiąca gdzieś w Niemczech), Prusaka z Berlina, nie umiającego wcale po polsku i nienawidzącego naszej ludności, naszego chłopca... Ostatni też całkiem nie czytając »Słazaka«, dawał go każdorazowo swej posługaczce ze słowami: »Dort haben s den Slonzak«! (t. zn.: tam macie Słazaka!) Dziwna rzecz! — pytała zawsze nie tak dalece wyrafinowana posługaczka; dlaczego pobiera ten Prusak »Słazaka«, kiedy go nie rozumie? Odpowiedź łatwa. Był on (Dama) ze strony zaufanych dobrze poinformowany o tendencjach tego piśmida, wiedział, że celem polityki »Słazaka« przysporzenie Niemcom, którym sam był, naszej krwawicy, więc powiedział sobie: »nie żałować tych parę koron« na te iście szatańskie, usypiające i trujące pigułki, które są obliczone przecież nie dla mnie, ale dla tego potulnego ludu polskiego na Śląsku. Przykład ten jest tem więcej haniebny, że został stwierdzony przez człowieka inteligentnego, którego wcale nie można posądzać o daremne, bezcelowe wyrzucanie pieniędzy. Niech tam jeszcze »Słazak« pisze, że nie demoralizuje ludności! Są u nas ślaskowcy, którzy z góry oświadczają, że gdyby tylko się im udało »wydrapać do góry«, toby czytelnik katolicki zniszczyli. Jest im ona, jak widać, solą w oku. Nie mogą przeboleć te renegaty, że czytelnia polska posiada własny dom, a biblioteka pruskiego »Nordmarku« musi się gnieść w cudzych progach, bo aż w starej szkole, zbudowanej 95 % pieniędzmi polskich obywateli. Niemcy jednak, choćby na coś najmniej dali, potrafią ciągnąć najwyższe zyski, choćby tylko wspomnieć o wyłącznie niemieckim napisie na naszej szkole utrakwistycznej, do której przecież znikoma ilość dzieci niemieckich uczęszcza. Tak wygląda równouprawnienie w praktyce, a jeżeli podniesie się głos krytyczny w tym względzie, to się go zaraz obębni jako zamach na niemiecki stan posiadania. A co mówić o śpiewie niemieckim na rannem nabożeństwie w kościele, gdzie cztery piąte części dzieci śpiewających po niemiecku są dzieci polskie, nie rozumiejące wcale, co śpiewają i wyrastające w ten sposób na bezmyślnie papugi? Nie zazdrościmy wcale Niemcom tego »równouprawnienia« (czy nadużycia?), lecz niech oddają słowiańskiej ludności w kraju, w którym dźwiera rządy, słusznie należące się jej prawa. Z czyjej strony więc uległość, z czyjej hakatyżm?

Gospodarstwo i przemysł.

Łatwa metoda podniesienia mleczności u krów. Pod tym tytułem w »Milchwirtschaftl. Zentralblatt« ogłosił metodę swą znany badacz mleczarstwa Hegelund. Píše on w swoim artykule: Krowa, której dostarczano dziennie 3,5 kg. karmy treściwej, 4—6 kg. buraków i siana przez trzy tygodnie po ocieceniu się, przy trójrazowym dojeniu dawała 3,5 kg. mleka dziennie. Hegelund polecił doić ją 8 razy na dzień, a skutek tego był taki, że przy tem samym karmieniu otrzymywał 10 kg. mleka dziennie. Po trzytygodniowym w ten sposób dojeniu powrócił do dojenia trzyrazowego, przytem nie zauważono żadnego spadku w wydajności mleka. Następnie wziął inną krowę, która dziennie dostarczała 5—6 kg. mleka; krowę tę doiono przez 3 tygodnie 8 razy na dzień; po 3 tygodniach wrócono do 3-razowego dojenia, mimo to wydajność dzienna 14,5 kg pozostała nadal taką samą. Użyto do doświadczania trzeciej krowy, która przy końcu lutego ocieciła się, na początku kwietnia dawała 9 kg. mleka. Gdy zaczęto ją doić częściej, wtedy wydajność jej podniosła się do 16 kg; po 3 miesiącach owa krowa dawała jeszcze po 16 kg. mleka dziennie. Częste dojenie wpływa na wzmoczenie się czynności wydzielniczej wymienia, które pozostaje nawet wtedy, gdy się wróci do normalnej ilości dziennych udojów. W niektórych okolicach Niemiec a mianowicie w Oldenburgii było zwyczajem, że krowy w pierwszym okresie po ocieceniu się, od 2—4 tygodni doiono 5 razy dziennie, potem dopiero wracano do 2—3 razowego dojenia. Pod kierownictwem Hegelunda w szkole mleczarskiej w Ladelund zostały wprowadzone kursa nauczania dojenia wielorazowego. Cała praca przygotowawcza do dojenia przedstawia się na-

stepująco: Karmi się krowy przed dojeniem, a to po 1-sze w tym celu, by przy roznoszeniu karmy kurz powstały nie wpadał do naczyń z mlekiem i by następnie krowy dojęne w czasie zadawania karmy nie denerwowały się i całej uwagi swej nie zwracały na karmę i mleka nie zatrzymywały. Następnie odciera się wymię suchą i miękką bawełnianą ścierką. Przez mycie wymienia pozbawia się wprawdzie dokładniej warstwy brudu, która zostaje rozpuszczoną, ale zato w znacznej ilości spływa do naczyń z mlekiem, zaś przy obcieraniu na sucho cząstki brudu zostają odłuszczone, wskutek tego mniejszy procent dostaje się do mleka. Po oczyszczeniu w ten sposób wymienia dojenie odbywa się natychmiast i to według znanej metody Hegelunda.

»Tyg. roln.«

Rozmaitości.

Echa katastrofy morskiej. Wedle najnowszych zestawień »Daily Mail« zginęło na pokładzie okrętu »Empress of Ireland« 937 podróżnych. Ogółem znajdowało się na pokładzie tego okrętu 1463 osób, z których ocalało 526, a mianowicie z podróżnych I. klasy 22 mężczyzn i 11 kobiet, z II. klasy 27 mężczyzn i 35 kobiet, z III. klasy 150 mężczyzn i 16 kobiet. Z załogi pozostało przy życiu 283 osób. Z dzieci, znajdujących się na okręcie ocalono tylko dwoje. Śledztwo w sprawie katastrofy jest w pełnym toku. Wina leży, jak się zdaje, po stronie okrętu »Storestead«. Canadian Pacific skarży kapitana »Storesteada«, Andersena, o zapłacenie odszkodowania w wysokości 2 milionów dolarów za zatopienie »Empress of Ireland«. »Storestead« wyratował 350 podróżnych.

Całą tajemnicą przedłużenia sobie życia jest nieskracanie sobie takowego. Idąc za tą radą Rubnera, każdy cywilizowany człowiek w pierwszym rzędzie zważać musi jedynie na utrzymanie zdrowych ruchów i czynności ciała, a mianowicie na codzienny regularny stolec. Każdemu szukającemu środka przeczyszczającego poradzi lekarz jedynie Saxlehnera gorzką wodę »Hunyady Jánoš«, gdyż takowa jako nieobciążająca żołądka, a przytem przyjemnie i pewnie działający środek przeczyszczający przy dłuższym jego użyciu jest nieprześcignioną. Ta jej szybkość a przytem przyjemna działalność czyni »Hunyady Jánoš« idealną wodą gorzką, — o której wymienności przekonać się może każdy już przy pierwszym jej użyciu. Nadzwyczaj interesującą grę w piłkę nożną dostarczają zakłady »Berson« wszystkim interesującym się piłką nożną po cenie reklamowej 20 halerzy. — Gra jest nadzwyczaj interesująca, artystycznie wykonana i zawiera także międzynarodowe reguły gry w piłkę nożną. P. T. Publiczność może otrzymać tę grę przy wszystkich sportowych zabawach w grę piłką nożną, we wszystkich sklepach sportowych i w wszystkich »engros«-odbiorców obcasów gumowych »Berson« po 20 hal. za sztukę. — Gra ta znajdzie z pewnością ogólne uznanie.

Ogłoszenia.

Walne zgromadzenie członków »Opieki nad kształcą się młodzieżą katolicką im. bł. Melchiora Grodzieckiego« w Cieszynie odbędzie się w sobotę, dnia 6. czerwca r. b., po południu o godz. 2. na sali »Dzieńnictwa« na Starym Targu. Porządek obrad: 1. Odczytanie protokołu ostatniego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie z działalności Wydziału za ubiegły rok administracyjny. 3. Sprawozdanie kasowe i absolutorium. 4. Wybory. 5. Wnioski i życzenia. O liczny udział uprasza Wydział. Ks. J. Londzin m. p., prezes; W. Stanek, w zast. sekretarza.

I. Grupa Polskiego Związku Niewiast katolickich w Cieszynie urządziła w niedzielę, dnia 7. czerwca b. r. w parku im. Adama Sikory Wycieczkę, urozmaiconą tańcami, loteryą fantową, kołem szczęścia i grama towarzyskiemi. Początek o godzinie 3. po południu. Doborowa muzyka. Tani i smaczny bufet. Żywe rasowe fanty (koza 2-mies.). W razie niepogody odbędzie się zabawa towarzyska z tym samym programem o godzinie 4. po południu w sali »Dzieńnictwa« na Starym Targu. Wstęp: dorośli 50 h, uczniowie szkół 20 h. Czysty dochód przeznaczony na kursa gospodarstwa domowego w Cieszynie; ze względu na ten cel uprasza się jak najuprzejmiej o liczne przybycie Szanownych Gości. Wydział.

Z Bobru. W niedzielę, dnia 7. b. m. urządziła Koło Macierzy w gospodzie p. Wybrańca na Pikietach przedstawienie, na którym zostanie odegrany obrazek dramatyczny Kołodzieja p. t. »Macocha«. Urozmaicheniem wykładu będą śpiewy chóru mieszanego, po przedstawieniu zaś będzie się można ochoczo zabawić w tany. Początek o godz. 7. wieczorem. O jak najliczniejsze zjawienie się na przedstawieniu uprasza Wydział Koła.

Ceny targowe w Cieszynie dnia 30. maja b. r. Pszenica —, żyto —, jęczmień —, owies K 8,90, 8,40, 7,80, groch —, ziemniaki —, słoia K 8.—, siano K 12.—, drzewo K 10.—.

LAK I PAPIER NA DACHY, CEMENT, wszystkie nasiona i proszki do pola, chil. saletra i różowe ziemniaki do sadzenia kupujcie tylko u BIAŁKA »POD MODRĄ« w CIESZYNIE.

L. Königstein

CIESZYN.

Największy dom towarowy.
KAMGARNY na suknie i GALONKI
sprzedają po cenach fabrycznych tylko
krótki czas.

Delikatne fartuchy i chustki jedwabne
w różnych gatunkach po bardzo tanich
cenach.

Gospodarstwo

człowieka statecznego, poważnego i uczciwego poszukuje się jako rządcę do majątku we wschodniej Galicyi. W danym razie mógłby przystąpić jako współnik do dzierżawy. Blizsze wiadomości w Administracji tego pisma.

Przybory kowalskie i ślusarskie

oraz całe urządzenie warsztatowe ma do sprzedania z powodu zwinienia interesu Józef Mokrysz, ślusarz w Jabłonkowie.

Alojzy Taube

KUPIEC

w Jabłonkowie

poleca swój bogato zaopatrzony skład, gdzie po najtańszych cenach można dostać: asfaltową papę do krycia dachów, prawdziwy lak do dachów, doskonały Portland-cement, dalej bogaty skład ubrań, kapeluszy, obuwia i bieleziny (kartony, kamgarny, galonki, chustki, jedwabne i półjedwabne i t. p. — Rzetelna i sumienna obsługa — Ceny umiarkowane.

PODZIĘKOWANIE.

Z powodu zgonu naszej ukochanej siostry, s. p.

Anny Jungowej

rodzonej Czakon z Trzanowic

czujemy się zobowiązani złożyć na tem miejscu nasze najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim, którzy wzięli tak licznie udział w pogrzebie w Trzanowicach i oddali Zmarłej ostatnią usługę. Przedewszystkiem dziękujemy naszemu Przew. Ks. Rudolfowi Płoszkowi, który odprawił ceremonie pogrzebowe i wygłosił pełną uczucia i wzruszającą mowę nad grobem, jako też Przew. Księżom Proboszczom z Trzecieja i Domasłowic, dalej wszystkim krewnym, przyjaciółom, sąsiadom i znajomym z bliska i dalsza, wreszcie wszystkim innym uczestnikom pogrzebu wyrażamy stokrotnie: »Bóg zapłać«.

Trzanowice, dnia 4. czerwca 1914.

W smutku pogrążona rodzina Czakonowa.

Tylko 5 dni! CIESZYN Tylko 5 dni!
Po raz pierwszy w Cieszynie!
Od 5. aż włącznie do 9. czerwca 1914.



HOLZMÜLLER NAJWIĘKSZY
CYRK MENAŻERYJNY

i okazy zwierząt drapieżnych
obecnych czasów.

Dziś w piątek, dnia 5. czerwca, o godz. 8½ wieczorem: wielkie inauguracyjne przedstawienie galowe. Menażerya zawiera 100 rzadkich zwierząt drapieżnych z wszystkich części świata. Na wyszczególnienie zasługują: 20 lwów królewskich, lwice z lwiatkami, królewskie tygrysy, pantery, leopardy, hyeny, wilki, niedźwiedzie białe i »baribal«, słonie, wielbłądy, żebry, zelin, lamy, olbrzymie węże, małpy, egzotyczne ptaki, orły, papugi. Codziennie 2 wielkie przedstawienia tlesury i karmienia. Po południu o godz. 4., a wieczór o 8½. W niedzielę 3 wielkie przedstawienia: o godz. 4. i 6. przedstawienia dla obcych, wieczorem o 8½ główne przedstawienie. Menażerya jest otwarta od g. 10. rano do godz. 10. wieczór. Cyрк dostarcza artystyczne atrakcje pierwszej rangi, m. i.: 5 tresowanych oryg. koników-karzelków »pony« z zrebietkami, tlesury słoni i zwierząt drapieżnych. Występy najlepszych jeźdźców, artystów, augustów, oraz oryg. niem. południowo-afrykańskich murzynów-kolonistów z ich zabawami wojennymi i narodowymi. — Ceny miejsc dla cyrku i zwiedzenia menażeryi: cała łoża K 12.—, miejsce w łożu K 2,50, miejsce zamknięte K 2.—, I. miejsce K 1,60, II. miejsce K 1,20, III. miejsce 80 h, galeria 60 h. Dzieci poniżej 10 lat i wojskowi bez szarzy połowę. Zwiedzanie tylko menażeryi: dorośli 50 h, dzieci połowę. Bilety można wcześniej zakupić przy kasie cyrkowej od godz. 10. rano. Studenti w towarzystwie pp. nauczycieli mają za poprzednim zgłoszeniem zniżone ceny. Zaprasza najuprzejmiej: Dyrekcyja: K. Holz Müller, zarządca Rudolff. Zakupuje się po najwyższych cenach konie do zabicia.

Figle.

Przezorny Wojtek. Wojtek, wybierając się na jarmark, chodził po izbie i tak mówił do siebie:

— Pojadę na jarmark, kupię sobie żrebną kobyłkę, ożrebi mi się, to się dochowam z niej ładnych koników.

Syn jego, podrostek, który właśnie na ławie koło pieca siedział, słysząc rozumowanie ojca, przymawia się:

— A to ja, tatusiu, na żróbkę będę jeździł... Na to gruch ojciec syna w kark:

— A to mi ty, psia nogo, chcesz żrebię zła-mać!...

Cylindrowa maszyna szewska

jest tanio do sprzedania. — Wiadomość u p. Ciganka, restauratora w Cieszynie, ul. Niemiecka 5.

Chałupa drewniana

l. 195 w Małych Kończycach przy Frysztacie, z kawałkiem dobrego pola, przy lesie, mieszcząca dwie izby pomieszkalne, chlew, stodołę, chlewki i t. d., jest z wolnej ręki pod dogodnymi warunkami tanio do sprzedania. Tymczasowo gotówka potrzebna 1200 K. Bliższej wiadomości udzieli właściciel Franciszek Szeliński nr. 195 w Małych Kończycach, p. Zebrzydowice.



Chytry bicyklista

jeździ tylko na dobrym kole, a dobre bicykle są na składzie u:

Antoniego Strzyża w Karwinie.

»Chrześcijańska Kasa oszczędności i zapomogi« w Skoczowie

w domu »bł. Jana Sarkandra« w rynku, udziela według stanu pieniężnego pożyczek na hipotekę, weksle i skrypta dłużne na umiarkowany procent i przyjmuje wkładki na oszczędność, od których płaci 5% i nadto sama za wkładających opłaca podatek rentowy.

Wielki skład

DRZEWA

różnej jakości, t. j. deski, forszyty, oraz dostarcza gotowych więźb na budowy rychło i po bardzo umiarkowanej cenie Jerzy Cymorek, tartak parowy i stolarnia w Oldrzychowicach, p. Trzynieć.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób okazali nam współczucie z okazji śmierci naszego ukochanego syna, ś. p.

Franciszka Gasia

względnie wzięli udział w jego pogrzebie, składamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie. Przedewszystkiem jednak dziękujemy Przewiel. ks. Buzkowi za odprowadzenie zwłok drogiego zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku, jako też za rzewne słowa pociechy. Dalej dziękujemy Stow. katol. młodzieży w Cieszynie oraz Bractwom różańcowym, zelatorom i zelatorkom, krewnym i znajomym za udział w pogrzebie, Szan. firmie Grünfeld i Syn za okazaną nam przychylność i pomoc tak podczas choroby jak i pogrzebu drogiego zmarłego. Przyjmijcie wszyscy nasze podziękowanie stokrotnem »Bóg zapłaci«

Bobrek, w czerwcu 1914.

W smutku pogrążeni rodzice
Józef i Agnieszka Gaś.

Wszelkie roboty

malarskie i nacierania

wykonuje dobrze, trwale i tanio

F. KRĘŻEŁOK, malarz i nacieracz
Jabłonków nr. 132.

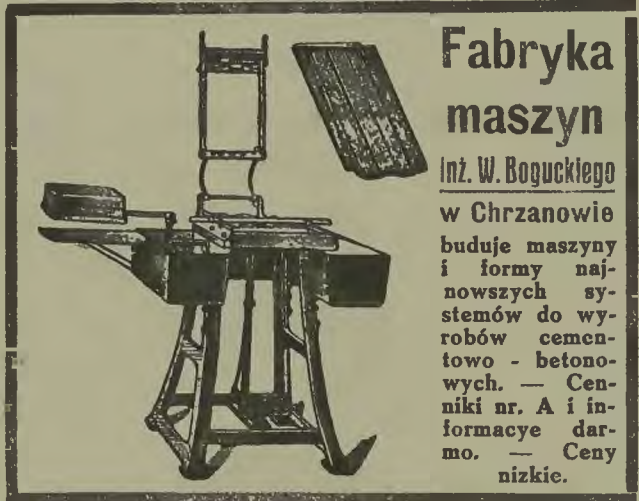
Tanie i bardzo dobre

oraz trwale sukna i kamgarny na ubrania dla mężczyzn, kobiet i dzieci dostanie każdy po cenie znacznie niższej niż gdzieindziej u

Tomasza Rychlika

fabryczny skład sukna

w BIELSKU, Plac Karola.



Fabryka maszyn

Inż. W. Boguckiego

w Chrzanowie

buduje maszyny i formy najnowszych systemów do wyrobów cementowo - betonowych. — Cenniki nr. A i informacje darmo. — Ceny niskie.

Kaflowe piece i szparherdy

najtaniej poleca

JAN SCHEFFEL, kaflarz w CIESZYŃNIE,
ul. Stefanii l. 62.

Na składzie kilkaset pieców do wyboru.

Tow. oszczędności i zaliczek

— w CIESZYŃNIE —

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką (w »Domu Narodowym«, w Rynku na I. piętrze)
z filiami: w Jabłonkowie, we Frysztacie, w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Łazach
przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

4¹/₂ 0/10

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia poprzedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładujących opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna. Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent. Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na podkład faktur i otwartych rachunków ksiązkowych, wydaje skarbonki domowe.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2 do 4. po południu.

W Dąbrowie i w Łazach biura filialne urzędują tylko w poniedziałki, środy i piątki od godziny 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie, stow. zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

I. Domański. A. Teper. H. Filasiewicz.

Największy dom towarowy w Cieszynie

LEOPOLDA & ALOJZEGO LEWINSKICH

poleca swój największy skład fabryczny najnowszych modnych sukien i kamgarnów na jake.

Nadeszły również w największym wyborze najmodniejsze materye jedwabne na fartuchy. Znanym jest wielki wybór jedwabnych chustek w dobrym i trwałym gatunku.

Jeszcze przez 3 miesiące sprzedaje się kamgarny na suknie poniżej dzisiejszych cen fabrycznych.

Prawe złote i srebrne borty, jako też jedwabne galonki pierwszej jakości są zawsze na składzie.

Tanie chustki jedwabne po 3 korony gwarantowanej dobrej jakości są do nabycia, póki zapas starczy.

C. k. dostawca nadworny

J. Konczakowski, Cieszyn

poleca wszystkim właścicielom domów i posiadłości, by w razie potrzeby zechcieli poinformować się w jego sklepie o cenach i przekonać się co do wyśmienitości i taniości towaru.

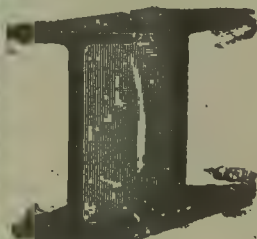
Do budowl można otrzymać dźwigary we wszelkich wymiarach, dalej ankry, opolski cement portlandzki, gips, trzcina sztukateryjna, karbolineum, smołowiec (Dachpappe) prawdziwy OO, lak na dachy, piece, szparherdy, najlepsze i najmocniejsze okucia do budowl, drut kolczasty do płotów, jako też wszelkie tutaj niewymienione materyały budowlane, szczególnie jednak zwracam uwagę na rozgłosnej sławy

materyę (papę) asfaltową na dachy

firmy Hans Biehn, Budapeszt, którą na Śląsku w ostatnich 10 latach pokryto około 500.000 m² dachów.

W szczególny sposób zwracam uwagę na mój bogaty skład POMP, najrozmaitszego gatunku i najlepszej jakości. Na żądanie pożyczam bezpłatnie narzędzi, potrzebnych do montowania (składania) pomp. Wkońcu polecam mój wielki skład wszelkich narzędzi rolniczo-gospodarczych i donoszę, że mam wyłączną sprzedaż sławnych:

motykKoko tkowych z Łak.



Berson

gumowe obcasy
są
najlepsze!



Za koronę tygodn.

wysyłam gramofon najnowszy, wynalazku, bez tuby, »UNICUM«, w pięknej politurowanej oprawie, 34 cm długi, 29 cm szeroki i 16 cm wysoki, wydaje głosy ludzkie i muzykę nadzw. czysto i głośno i koszt. z 200 igłami tylko 40 K. 6 dwustronnie grające płyty najlepszej marki 12 K, czyli że cały aparat z 6 płytami (12 kawałków) kosztuje z 10-letnią gwarancją 52 K. Przy wysyłce bierze się za zaliczkę 20 K a reszta 32 K płatna tygodniowo po 1 K. Kto zażąda ten aparat z 6 płytami zupełnie za zaliczką, temu daję mimo tej bardzo taniej ceny 10% opustu, tak że aparat ten kosztuje z 6 płytami (12 kawałków) i 200 igłami tylko 46 K 80 h. — Agentów się poszukuje. — Zamówienia zaadresować należy:

F. PAMM, dom gramofonów, KRAKÓW, ul. Zielona 3.



NA BIERZMOWANIE!

Zegarek niklowy . . . K 2,80
» stalowy . . . » 3,—
» goldynowy . . . » 3,50
» srebrny imit. . . » 4,—
» srebrny imit. z podw. kopertą . . » 5,—
» srebr., c.k. punc. . » 6,—
» złoty, 14 karat. K 18,—
» oryg. Omega . . » 20,—
Srebr. łańc., c.k. punc. » 2,—
Złote łańc., 14 karat. » 20,—
» pierścienie, 14kar. » 6,—

Max Böhnell,

Wiedeń, IV., Margarethenstraße Nr. 27/598.
3 lata piśm. gwarancji! — Wysyłka za pobraniem.
Oryginalne cenniki fabryczne gratis.

Najlepsze czeskie źródło!



TANIE PIERZE

1 kg. szarego, dobrego, darto 2 Kr., epszego 2 Kr. 40 h, najl. nawpół białego 2 Kr. 80 h, białego 4 Kr., białego puchowego 5 Kr. 10 h, 1 kg. najl. śnieżno białego darto 6 Kr. 40 h, 8 Kr., 1 kg. szarego pucho 6 Kr., 7 Kr., białego dobrego 10 Kr., najl. pucho brzozonego 12 Kr., [Przy odbiorze 5 Kg. franko.

Gotowa pościel

z grubocianego czerwonego, niebieskiego, białego lub złotego inleu (Nanking), 1 pierzyna 180 cm. długi. 120 cm. szer. z 2-ma poduszkami każda 80 cm, d. 60 cm. szer. napętnione nowym szarem bardzo trwałym puchowym pierzem 16 K., półpucho 20 K., pucho 24 Kr., pojedyncze pierzyny 10 Kr., 12 Kr., 14 Kr., 16 Kr., poduszki 3 Kr., 3 Kr. 50 h, 4 Kr., pierzyna 200 cm. długi. 140 cm. szer. 13 Kr., 14 Kr. 70 h, 17 Kr. 80 h, 21 Kr., poduszki 90 cm. długi. 70 cm. szer. 4 Kr. 50 h, 5 Kr. 20 h, 5 Kr. 70 h, Poduszki z mocnego grądu w paski 180 cm. długi. 116 cm. szer. 12 Kr. 80 h, 14 Kr. 80 h. Wysyłki za zaliczką od 12 Kr. wysyłane są opłatnie. Zamiana dozwolona, za nienadające się zwrot pieniędzy.

S. Benisch w Deschenitz Nr. 857 (Czechy).
Bogato ilustrowany cennik darmo i opłatnie.

NAJLEPSZE KOSY

pod gwarancją za każdą sztukę, od K 1,40 do K 2,60, przyjmując, gdy zła, w zamian bez dopłaty.

TRAWERSY, CEMENT, PAPE ASFALTOWĄ, Pompy żelazne, Rurki do wodociągów, Drut kolczasty, Materyały do budowl, Narzędzia dla fabryk i rzemiosła, Rzeczy do wypraw weselnych,

Młynki, Sieczkarnie, Parzaki,

FLINTY, - REWOLWERY, - AMUNICYJE,

Kasy żelazne ogniotrwałe — — — — —
— — — — — Krzyże grobowe z postumentami
poleca po cenach najtańszych

ADAM KOŁODZIEJCZYK

plac Demla, w CIESZYŃNIE, wielkie podsienie
gdzie także Agencja główna »RIUNIONE ADRIATICA«
ubezpieczeń od ognia, gradobicia, na życie, od niebezp. wypadków i t. d.

BACZNOŚCI KOCHANI RODACY!

Mam zaszczyt zawiadomić, że otworzyłem w domu nr. 437 we Fryszacie, na Blichu

skład wyrobów i towarów cementowych i gipsowych.

Wyrobiam rury do kanałów i studni, kamienne żłoby dla świni, schody do budynków, słupy do płotów i t. d. po bardzo niskich cenach.

Prosząc o łaskawe poparcie, kreślę się z poważaniem

FRANCISZEK BRANKA, Frysztat.



Należy zważać na plombę i powyższą markę ochronną!

CENTRALIN

(prawnie ochronione, nr. 53644)

najlepszy, najwydatniejszy — dlatego najtańszy

proszek do szybkiego tuczenia i karmienia wszystk. zwierząt domowych

Ceny: ¼ kg K —,95, 1 kg K 1,50, 5 kg K 5,50, 12 kg K 12,—, 20 kg K 18,—, 50 kg K 40,—, 100 kg K 78,—.

Zakład »CENTRALIN« apteki »pod aniołem«, N. Iczyn (Neutitschein) 113.

Zastępca gener. na Śląsk wschodni: Jan Walek, agencja w Trzyńcu. — Na Galicyę zachodnią: Bronisław Danczewicz w Wadowicach.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU — Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje



Czeki pocztowe na żądanie.



wkładki na oszczędność

1 płaci od nich



od dnia następnego po wpłacie.



Czeki pocztowe na żądanie.



Jeśli Pan cierpi

- I. Na reumatyzm
- II. Na podagrę
- III. Na nerwobóle
- IV. Na ból głowy
- V. Na ból zębów
- VI. Na suche bole
- VII. Na klucie w boku
- VIII. Na kurcze w nogach i rękach
- IX. Na bezwładność w rękach i nogach
- X. Na silne umęczenie po ciężkiej pracy i t. d.

radzimy jak najusilniej używać tylko znakomitego **nacierania** pod nazwą prawnie ochronioną

ICHTOMENTOL

(prawdziwy tylko z plombą)

gdyż jest to jedyne smarowanie, które szybko i pewnie skutkuje, a 1000 świadectw lekarskich i 17.600 podziękowań od wdzięcznych odbiorców potwierdzają, że ICHTOMENTOL nawet tam pomaga, gdzie inne środki były bez skutku.

Prawdziwy ICHTOMENTOL z plombą należy sprowadzić tylko wprost:

z fabryki i apteki **Szymona Edelmana w Samborze, Rynek nr. 30-4.**

Wysła się pocztą prawdziwy ICHTOMENTOL z opłaconą pocztą i opakowaniem (franko)
5 flaszek za 6 K, 10 flaszek za 10 K, 25 flaszek za 23 K.

W niedziele i święta rzymsko-katolickie ICHTOMENTOLU się nie wysyła.



Zacherlin

pomaga znakomicie jako niedościgniony »zabójca owadów«.

Prawdziwy tylko we fiaskach.

:: Do nabycia, gdzie wiszą plakaty. ::



GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
całorocznie 7 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
całorocznie 6 K — h
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerczy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszynie, środa dnia 10. czerwca 1914.

Nr. 46.

Pamiętajmy o składkach na »Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego« w Cieszynie.

Trzy nowe.

Na podstawie § 14. ustawy zasadniczej wydał rząd trzy rozporządzenia. Pierwsze z nich otrzymało już nazwę noweli o zmniejszeniu nadmiernego już dziś ciężaru pracy w sądach. Drugie i trzecie ma na celu utrzymanie porządku w księgach gruntowych.

Przeciążenie sędziów we wszystkich instancjach, szczególnie jednak w Najwyższym Trybunale, przybrało zastraszające rozmiary. Ani pomnożenie personelu sędziowskiego i kancelaryjnego, ani zarządzenia administracyjne, nie były w możności usunąć płynących stąd szkód. Konieczną stała się reforma ustawodawcza. Z powodów przerwy w pracach parlamentu z jednej strony, a nie dającej się już dłużej odroczyć potrzeby przyścia sądom z pomocą z drugiej strony, zdecydował się rząd na wydanie rozporządzenia na podstawie § 14., które wprowadza zmianę w ustawie o procesie cywilnym.

Najważniejsze zmiany tego rozporządzenia dadzą się ująć w następujące punkty:

Sądy powiatowe doznają ulgi przez rozszerzenie postępowania upominawczego (Mahnverfahren). W Galicji, Bukowinie i Dalmacji, gdzie dotychczas nie było tego postępowania, obowiązując będą specjalne przepisy przez okres przejściowy, mający trwać pięć lat.

W trybunałach nastąpiła zmiana, że w sporach do 2500 K rozstrzygać będzie jeden sędzia, a nie senat.

W sądach krajowych wyższych w tych sporach, w których w niższej instancji rozstrzygał jeden sędzia, rozstrzygać będzie senat, złożony z 3 członków, a nie 5, jak dotychczas.

Najwyższy trybunał dozna ulgi przez to, że rewizje przeciwko równobrzmiącym wyrokom uznano za niedopuszczalne, jeżeli przedmiot sporu nie przekracza 1000 K.

Oprócz powyższych, głównych zmian wprowadza rozporządzenie jeszcze kilka ograniczeń rekursu rewizyjnego i znosi szereg niepotrzebnych formalności.

Rozporządzenie powyższe zaspokaja rzeczywiste piekącą potrzebę. Czy usunie wszystkie braki i niedostatki, to inna kwestya; w każdym jednak razie jest postępem.

Dotychczas można było przeprowadzić w księdze gruntowej podział parceli tylko wówczas, jeżeli strona przedłożyła odpowiedni pisemny dokument o nabyciu i plan sytuacyjny, sporządzony przez geometrę państwowego lub geometrę cywilnego. W Galicji, w Bukowinie i w Dalmacji z powodu małej ilości geometrów, sporządzanie takich planów napotykało na tak wielkie trudności, że strony wołały raczej nie przeprowadzać zmian w księdze gruntowej. Prowadziło to oczywiście do nieporządku w księdze gruntowej, a następnie do licznych procesów.

Ogłoszona obecnie na podstawie § 14. nowela wprowadza w tej dziedzinie następujące ułatwienia:

1. Plany, sporządzone przez państwowe władze, przy których istnieją techniczne organy, mogą obecnie służyć za podstawę wpisu do ksiąg gruntowych. Postanowienie to zatwierdza tylko ustawowo dotychczasową praktykę.

2. Późniejsze rozporządzenie wydać się mające już nie na podstawie § 14., wymienia także inne urzędy i władze, które będą miały prawo sporządzać nadające się do wpisów plany. Należą tu będą n. p.: dyrekcje lasów i domen, urzędy techniczne wydziałów krajowych i większych gmin miejskich i t. d.

3. Również w drodze rozporządzenia zwykłego oznaczone będą poszczególne techniczne organy z odpowiedniem wyższem wykształceniem, którym na pewne terytoria, i odwołalnie, udzielonem będzie prawo sporządzania nadających się do wpisów planów.

Ad 1 i 2. Wymienione w tych ustępach władze będą miały prawo sporządzać plany tylko w zakresie własnych urzędowych potrzeb.

Ad 2 i 3. Obydwa te postanowienia będą opatrzone takimi zastrzeżeniami i ograniczeniami, aby stąd nie powstało pokrzywdzenie geometrów cywilnych.

Ponieważ ta nowela wprowadza zmiany w ustawie o utrzymaniu ewidencji katastru podatku gruntowego z roku 1883., przeto trzecia nowela, ogłoszona obecnie na podstawie § 14., przeprowadza ustawowo tę zmianę.

Powyższe dwie nowe mają na celu zmniejszenie nieporządków w księgach gruntowych. Zawierają ułatwienia, których nie można lekceważyć. Zwłaszcza w Galicji wszystko, co w tym kierunku może przyjść z pomocą ludności wiejskiej, powinno być dobrze przyjętem.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. »W. Journal« podnosi, że w sferach politycznych ostatnie audyencje u cesarza potwierdzają wiadomości, że położenie międzynarodowe jest poważne. Ostatnio przyjął cesarz na dość długich audyencyach ministra spraw zagranicznych, ministra wojny, oraz komendanta marynarki, wreszcie następcę tronu arcyks. Franciszka Ferdynanda. Wszystkie te audyencje tycząły ważnych postanowień i zarządzeń w sprawie albańskiej.

— Dnia 4. b. m. po południu odbyła się w parlamencie konferencya posłów czeskich i niemieckich celem uruchomienia Izby posłów. Prezydent Sylwester powitał zebranych i zaznaczył, że zebranie zostało zwołanem w myśl uchwały konferencji przewodniczących klubów. Głowa obstrukcyonistów, agraryusz czeski Stánek, oświadczył, że gotów jest zawsze do rokowań. Jego stronnictwo pragnie, aby rokowania odbywały się w Pradze. Program konferencji

HELENA SCHMIDTOWA.

Lud się budzi.

(Ciąg dalszy.)

A w ślad za nimi idą przesyty i nuda, a krzywdą świadomie wyrządzona ojczyźnie nie niesie im szczęścia.

I coraz próżniejsze i pustsze stają się ich życie a wartka jego fala odrzuca ich powoli od pnia narodu.

I coraz częściej głoszą dzienniki, że wielkie dobra prawdziwie wielkich niegdyś ojców, potem i krwią ich zroszone, w obce znów przeszły ręce, że znów skurczyła się ziemia i że z ubytkiem ziemi ubyto też pola do pracy dla tych siermiężnych, bo za zmianą pana idą też inne zmiany.

A miejsce tych nieobecnych w ich dawnych rodowych siedzibach i starodawnych dworach zajmują przybysze, ludzie krwią nam obcy, najczęściej wrogowie nasi śmiertelni.

I oto druga tragedia naszego narodu. — Istne błędne koło. Jedni odchodzą, bo muszą, — drudzy, bo nie mają siły i ochoty do walki, bo zabrakło im świętego zapału.

I spełniły się na nas wiejsze słowa Skargi: »Będziecie nie tylo bez pana krwie swojej i bez wybierania jego, ale też bez ojczyzny i kró-

lestwa swego, w y g n a n y, wszędzie nędzni, włóczęgowie, które popychać nogami tam, gdzie was pierwszej wazono, będą.«

Po przybyciu do Nowego Świata Franciszek i Jędrzej przy pomocy współziomków wyszukali sobie korzystne, lecz bardzo ciężkie zajęcie w hutach żelaza.

Powiadają, że do wszystkiego można się przyzwyczaić.

Ale czy to prawda?

Czy można to powiedzieć o koniu, który wskutek ustawicznego przebywania w kopalniach ślepie i niezdolny już potem żyć na wolnym i świeżem powietrzu, iż przywyknął do tyle barbarzyńskiego trybu życia?

Czy można powiedzieć, że ludzie, pracujący w kopalniach siarki, przywykają do niszczącego ich życie rodzaju pracy?

Czy można to powiedzieć z czystem sumieniem, zwłaszcza patrząc się na ich twarze, jakąś siną żółtością zabarwione, na których znamieć wczesnej i tragicznej śmierci jest wryte?

Czy można to powiedzieć?

Opowiadają starzy górnicy, iż wejścia do jednej z kopalń walijskich były tak niskie, iż mali chłopcy musieli czołgać się na rękach i no-

gach i tak siłą swej głowy pchać wózki naładowane węglem.

Przez ciśnienie powycierały się im włosy i nie poodrastały więcej.

A gdy się zbierali w niedzielę na naukę religii, to wyglądali jak zgromadzenie mnichów, nikt bowiem z pracujących tam nie miał ani włosa na wierzchu głowy.

Czy mogli oni przywyknąć do tego?

Czy można powiedzieć to spokojnie i z wiarą?

Rozwiązał ten problem genialny Żeromski w »Bezdomnych«.

I tak jest rzeczywiście.

Gdyby ludzie myśleli i zastanawiali się nad niedolą, która jak z mora ciąży nad milionami ludzi, przebywających w przepełnionych niezdrowymi wyziewami kopalniach, tych grobach żywych, większą część życia, to wtedy ni krzepiącego snu, ni wypoczynku, ni rozrywki nie znaliby nigdy.

Myśl o tych okropnościach krew ścina w żyłach, — jest wrogiem osobistego szczęścia człowieka, jeśli ten człowiek ma duszę i serce.

(C. d. n.)

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach »Gwiazdki Cieszyńskiej«! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

jest znany: wybory do Sejmu czeskiego, nominacja marszałka, zwołanie Sejmu i przeprowadzenie wyboru członków Wydziału krajowego. Od tych zadań Czesi nie mogą odstąpić. Prezydent ministrów hr. Stürgkh zaznacza, że bez zgody między Czechami a Niemcami nie ma pociągu do rozpisania wyborów do Sejmu czeskiego i zwołania parlamentu. Usprawiedliwia stosowanie § 14. i wniesienie budżetu do kancelarii prezydyjalnej parlamentu. Przemawiało wielu posłów czeskich i niemieckich, wreszcie prezydent ministrów stwierdza z zadowoleniem, że stronnictwa skłonne są do podjęcia obrad ugodowych. Minister odpowiada na uwagi poszczególnych posłów i wobec projektu pos. Kramarza, aby konferencja odbyła się 15. b. m. w Pradze, wyraża życzenie, aby odbyła się ona wcześniej. Co do życzenia, aby na tej konferencji tylko posłowie byli między sobą, bo obecność przedstawicieli rządu wywołałaby rozwekłą dyskusję na temat ogólnej polityki, oświadcza minister, że rząd gotów jest zrezygnować z obecności na konferencji, musi jednak zjawić się na następnej, gdy będzie powołany do współdziałania. Uchwalono odbyć następną konferencję 15. b. m. w Pradze w pałacu hr. Nostitza. Wynik konferencji ugodowej nie będzie prawdopodobnie pomyślny, bo Niemcy nie chcą poczynić żadnych ustępstw. Tak więc nie będzie sesji letniej parlamentu.

— «Now. Wremia» ogłasza rozmowę z hr. Karolyi, który twierdzi, że obecna sytuacja w Europie jest tak groźna i niepewna, że rząd wiedeński polecił bankom, aby nie czyniły wypłat w złocie, tylko gromadziły złoto w kasach.

ALBANIA. Naprężenie w Albanii zaczyna dochodzić do punktu, który staje się niebezpiecznym dla Europy. Wypadki ostatnich dni ujawniły, że Włochy popierają usilnie powstanie, aby osłabić wpływ i znaczenie Austro-Węgier w Albanii. — W Durazzo aresztowano oficera włoskiego, Muricchio i profesora Chinigo w chwili, kiedy wieczór z dachu domu dyrektora włoskiej poczty porozumiewali się z sygnałami świetlnymi z powstańcami. Aresztowanie ich wywołało wprost sensację i pociągnęło za sobą daleko idące śledztwo, które ujawniło, że ze strony włoskiej systematycznie prowadzona jest propaganda powstańcza. Nie tylko pułkownik Muricchio i prof. Chinigo, ale także major Moltedo, włoski dragoman poselstwa Daniska, włoski adwokat Gugliemetti i wielu włoskich dziennikarzy utrzymywali stale stosunki z powstańcami. W czasie rewizji, przeprowadzonej u aresztowanych, znaleziono wiele kompromitujących dokumentów. Poseł włoski Aliotti podjął w tej chwili po otrzymaniu wiadomości o aresztowaniu obu włoskich poddanych energiczną interwencję, której następstwem było wypuszczenie aresztowanych na wolność. Zającie to wywołało bardzo ożywioną polemikę prasy włoskiej i austro-węgierskiej, której następstwem jest oziębienie stosunków między sąsiadami. Rząd albański, który obecnie musi z Włochami także dobre utrzymywać stosunki, wyraził posłowi włoskiemu żywe ubolewanie z powodu tych aresztowań. Również wyraził gotowość udzielenia rządowi włoskiemu wszelkiej satysfakcji. Powierzchniowo więc afera została załagodzona. Prawdopodobnie jednak na tem cały zatarg się nie skończy.

— «Loc.-Anz.» donosi z Paryża i Petersburga, iż Rosya popiera na tron albański kandydaturę ks. Ludwika Bonaparte, młodszego brata ks. Wiktora Napoleona, ożenionego z księżniczką belgijską Klementyną. Ks. Ludwik Bonaparte jest generałem pozasłużbowym armii rosyjskiej, brał udział w wojnie rosyjsko-japońskiej, jako młodszy brat pretendenta a ulubieniec byłej cesarzowej Eugenii. Ks. Ludwik Bonaparte rozporządza wielkimi środkami pieniężnymi, których nie posiada ks. Wied. Rzecz prosta, że kandydatura ks. Ludwika Bonaparte nie może liczyć na poparcie trójprzymierza, gdyż Albania pod wodzą ks. Ludwika Bonaparte tegoż zamieniałaby się w ekspozyturę wpływów rosyjskich na Morzu Adriatyckim.

ANGLIA. Pomimo, że policja strzeże bacznie pałacu królewskiego, wtargnęła do sali tronowej, w czasie uroczystości dworskiej, młoda, przystojnie ubrana sufrażystka. Trzymała się na uboczu, lecz gdy król i królowa zasiedli na tronie, upadła im do nóg, wołając: «Niechaj jego królewska mość położy kres prześladowaniom sufrażystek!» Król i królowa nie okazywali

żadnego podniecenia. Natomiast prasa podniecona jest bardzo silnie i żąda drakońskich praw dla poskromienia sufrażystek. Rząd powinien zaprowadzić, piszą niektóre pisma, prawo chłosty dla sufrażystek i karę dla ułatwiających im te wybryki.

FRANCYA. Prezydent ministrów Doumergue podał się do dymisji, ponieważ wynik wyborów do parlamentu nie odpowiada składowi ministerstwa. Stronnictwa socjalistyczne, mające rząd popierać, nie są za trzechletnią służbą wojskową, lecz godzą się chyba tylko na 30-miesięczną. Prezydent republiki powierzył utworzenie gabinetu socjaliście Vivianiemu, ale rokowania jego się rozbiły. Rozbicie spowodowali radykali Godard i Ponsot, którzy nie mogli zgodzić się na formułę trzyletniej służby wojskowej. Ponieważ usunięcie się obu tych polityków spowodowałoby dla gabinetu utratę 80 głosów partii radykalnej, a tem samem rozbiłoby trwałą większość rządową, Viviani uznał swe zadanie za niemożliwe do przeprowadzenia. Prezydent Poincaré powołał do siebie Deschanela. Ponieważ jednak ten odmówił objęcia prezydentury gabinetu, prezydent zwrócił się do Delcassego. O ileby Delcasse propozycję przyjął, polityka francuska stałaby u progu nowej i bardzo ciekawej ery. Delcasse jest nieprzejednanym wrogiem Niemiec, co w obecnej sytuacji w Europie mogłoby bardzo poważnie zaważyć na szali stosunków politycznych.

ROSYA. «N. W. Tagblatt» przynosi urzędową wiadomość z Petersburga, że rząd austro-węgierski interweniował w Petersburgu, aby rząd rosyjski usunął metropolitę Antoniusza z eparchii wołyńskiej w głąb Rosyi. Rząd austro-węgierski dostarczył wielu faktów, że metropolita Antoniusz razem z grafiem Bobrińskim rozwijał żywą agitację antyaustriacką wśród Rusinów galicyjskich. Życzenie to rządu austr. poparł minister spraw zagranicznych Sazonow i wynikiem tej interwencji było przeniesienie metropolity Antoniusza do Charkowa, skąd już nie będzie mógł z powodu oddalenia uprawiać dalej swej agitacji w Galicyi. Od siebie dodajemy, że rząd rosyjski z pewnością nie spełnił tego życzenia «bezpłatnie», ale prawdopodobnie zażądał od rządu austro-węgierskiego powstrzymania agitacji ukraińców w granicach państwa rosyjskiego. Fakt ten jest z tego względu prawdopodobny, ponieważ w swej ostatniej mowie w Dumie minister Sazonow wyraźnie o tem wspominał.

SERBIA. Niespodziewanie stanęła Serbia przed przesileniem gabinetowem o dosyć tajemniczym charakterze. Miało się w skupstynie odbyć drugie czytanie ustaw, dotyczących przedłużenia służby wojskowej i nadzwyczajnego kredytu wojskowego 122 milionów denarów. Gabinet nie chciał dopuścić do ostatecznego załatwienia obu tych spraw i zażądał od króla rozwiązania skupstyny. Król z takim załatwieniem sprawy zwlekał, mimo iż gabinet zagroził dymisją i pozostawił królowi termin do załatwienia sprawy. Król dekretem rozwiązującego skupstynę nie podpisał, wobec czego Pasicz odroczył posiedzenie Izby, zaś gabinet podał się do dymisji. Jako motyw podał Pasicz, że uważa, iż król okazał mu brak zaufania, nie spełniając jego żądań. Z ubolewaniem król przyjął dymisję gabinetu. Ustąpienie Pasicza w obecnej chwili, gdy na Bałkanie zaczyna się nowa zawierucha polityczna, ma poważne znaczenie dla serbskiej polityki. Zdaje się jednak, że król zatrzyma Pasicza.

Z Cieszyna i okolicy.

Z Czytelni katolickiej. Wzywa się członków do liczego udziału w procesyi Bożego Ciała. Wymarsz z lokalu Czytelni z sztandarem na czele o godz. 8. rano. — Prezes.

Z Wydziału krajowego. Wydział krajowy na ostatniem posiedzeniu z dnia 22. maja b. r. zamianował ks. dra Leopolda Mikę stałym katechetą szkoły ludowej i wydziałowej I. dla chłopców w Bielsku; nauczyciela Jana Sikorę stałym kierownikiem dwuklasówki w Karpętnej, nauczyciela Jana Nowaka kierownikiem 6-klasowej szkoły ludowej I. w Ustroniu, nauczyciela Franciszka Chlebika w Puńcowie kierownikiem jednoklasówki tamże.

Polska zimowa szkoła rolnicza w Cieszynie zostanie przeniesioną z dniem 1. października b. r. do Końskiej.

Katol. prywatne seminaryum nauczycielskie z prawem publiczności SS. Boromeuszek w Cieszynie (Śląsk austr.), Górny Rynek 6. 1. lipca o godzinie 8. zrana zaczynają się egzamina wstępne na pierwszy lub inny rok seminaryum nauczycielskiego, jako też na kurs dla kształcenia nauczycielek robót ręcznych i kurs naukowy dla zakładów freblowskich. Zgłosić można się w dyrekcyi seminaryum. Przedłożyć trzeba: a) metrykę, b) ostatnie świadectwo szkolne, c) świadectwo lekarskie. Eksternistki mogą podczas dni egzaminacyjnych przebywać w tutejszym pensjonacie.

»Ślązak« powołuje się na § 15. ustawy o ochronie wolności zgromadzeń. Opisując zgromadzenie w Końskiej, wylewa »Ślązak« w nr. 19. cały stek różnych wyzisk, jak n. p. »wszechpolscy rozbijacze, intruzy, zgraja, natrętni wszechpalczowie, szumowiny, czereda, gruba nieprzyzwoitość, uliczni awanturnicy, warchoły, kłamca, łotr, łajdactwa, indyki, gbur, zdrajcy wszechpolscy i t. d.« Niektórzy są zdania, że artykuł ten jest elaboratem samego J. Koźdonia, ale my wątpimy, wszak on się sam nazwał »szanującym się Ślązakiem«, a jako taki nie mógłby w tak ordynarny sposób pisać; — a może się mylimy, a wtedy byłoby to »grubą nieprzyzwoitością«. Najciekawszą rzeczą w tem sprawozdaniu to powoływanie się na § 15. ustawy o ochronie wolności zgromadzeń; a dlaczego »Ślązak« nie pamiętał o tym § 15., kiedy jego zwolennicy rozbili w Sibicy wiec w sprawie polskiej szkoły i kiedy jednego z uczestników polskich aż okrwawili; wszak on wówczas awanturników nawet pochwalał. Czyżby § 15. istniał tylko dla »Ślązakowców«? — Czyżby im tylko było wszystko wolno?!

Na tropie niebezpiecznych włamywaczy. Policja cieszyńska przydybała w nocy z piątku na sobotę na głównym dworcu 4 podejrzane indywidua, które jednakże zbiegły, gdy ich policyant chciał zatrzymać. Wkrótce potem nadjechał pociąg pociąg z Jabłonkowa i wtedy znowu zjawili się z tyłu za pociągiem owi podejrzani mężczyźni i wskoczyli do jednego z wagonów. Spostrzegł to zaraz obecny na dworcu policyant i pobiegł za nimi do wagonu, gdzie wywiązała się zacięta walka między nim a bandytami. Wszyscy uciekli, tylko jednego zdołano uchwycić w ulicy Dworcowej. Nazywa się Józef Kamyczek i pochodzi z Galicyi. Tej samej nocy dokonano włamania do dwóch sklepów przy ul. Stefanii, a usiłowano włamać się do złotnika Pfeifera. Włamań dokonali prawdopodobnie owi przydybani bandyci, za którymi czynią gorliwe poszukiwania.

Na dotkniętych nieurodzajem w powiecie cieszyńskim przeznaczył Rząd oprócz już wypłaconych 10.000 K. nadto 25.000 K.

Z Bobrku. (Ruch oświatowy.) Rocznice Konstytucji 3. maja święciło miejscowe Koło »Macierzy Szkolnej« skromnie, zgromadzając członków na wykład o Konstytucji. Był to wykład, jakiego może nie słyszeliśmy jeszcze w Bobrku. Prelegent, p. dyr. Przepiliński, tak plastycznie i barwnie przedstawił nam ostatnie chwile Rzeczypospolitej, że żywo zarysowały się przed nami postacie bohaterów z tego czasu, niejednemu zaś cisnęły się łzy do oczu, widząc, jak wszelkie wysiłki w celu ratowania Ojczyzny poszły na marne. Obrazów świetlnych nie było, bo też były zbyt ciche: zastąpił je p. prelegent swoją piękną wymową. Niech nam wolno będzie na tem miejscu podziękować p. prelegentowi za jego piękny wykład.

Z Chybia. (Refleksye.) Każda zemsta jest czynem nieszlachetnym. Ale zemsta, wywierana na człowieku, który przy swoich siwych włosach kto wie czy kiedy komu osobście ubliżył a specjalnie względem młodzieży ojcowską rolę odgrywał, zemsta taka, rujnująca dobro i szarpiąca honor bliźniego — to nikczemna zwynodniałość. I zdaje się, że już i do nas zawitał ten kult nowoczesnej wolności w odstręczających jego skutkach. Zdziczała trójka czy czwórka w nocy zeszłego tygodnia (z 3. na 4. czerwca) wybiła gradem kamieni okno w sypialni dyrektora szkoły. Czyż taki młodzian-rekrut swoją głupotę czy nienawiść tylko w taki sposób zadokumentować umie?! Zaiste: rzeczywiście gorzkie to doświadczenie i smutna to prawda. Ale widocznie u nas całe życie moralne kuleje. Nie mówię tu o gospodach, z których połowa i tak powinna być zamknięta. Ale przejdź się tylko człowiecze, o której porze chcesz, około naszych »Gemischthandlungów« — jest

to nieomylny barometr stanu moralnego naszego samopoczucia. Tu pod murami wspaniałych gmachów, wyrosłych z krwawicy naszej, na najruchliwszych miejscach publicznych, tu nie tylko mężczyźni przewracają łakomie gardziele za »szarulą«. Tu i dziewczyny już używają bezczelnie tego plugawego fabrykatu — i ani się zarumieni, gdy jej do oczu zajrzysz. A co idzie za alkoholem? Zaiste: niszczenie własnego i zdrowia potomstwa; dawanie zgorszenia światu i rodzinie, córce dorastającej i szkolnemu dziecku. Pfuj! do takiej pracy szatańskiej rzeczywiście trzeba skóry. A na takiej glebie kwitną potem kwiatki moralne, przed których szatańskim nasieniem człowiek nawet we własnym łóżku spokoju nie ma. A wina tego gdzie? Nam nędza materyalna i moralna w oczy zaziera a my ręce nieczynnie do westy wtykamy, ubóstwiając własny brzuch — a my do Izraela, nie posiadającego ani pół własnego koła, po furmankę idziemy — dla bezprzykładnej naszej zawiści i niezgody i — głupoty! Mamy młodą organizację, której się trzymać powinniśmy. Każdy porządny gospodarz, wielki i najmniejszy, wie, gdzie jego miejsce, tak jak każdy chrześcijański ojciec zrozumie, że i jego dziecko, gdy mury szkolne opuści, jakieś widomej ręki jeszcze potrzebuje, która je prowadzi. A my starzy, nie bądźmy tej naszej młodzieży kulą u nogi. Niech się ona organizuje, niech czyta, niech się uczy miłości bliźniego, miłości ojczyzny i o czystego języka, bo tylko za tem idą dobre obyczaje. A wtenczas ubędzie nam łez, łez gorzkich, bo bezskutecznie przelanych. Ale najprzód wyrugujmy z naszych własnych serc złą wolę a zostawmy na boku błaznów. — Też człowiek.

Z Fryszgradu. (Zgon.) Dnia 2. b. m. zmarł tutaj pensjonowany kasyer i kapelmistrz Józef Jaworski z Karwiny w 82. r. swego życia. Zmarły był założycielem kapeli górniczej hr. Larischa w Karwinie, którą kierował przez 45 lat aż do r. 1906. Ś. p. Jaworski był ogólnie znany, lubiany i poważany w całej tutejszej okolicy.

Z Niem. Lutyni. W niedzielę, dnia 7. czerwca, odbyło się tu przy licznych udziałach młodzieży i osób starszych pierwsze walne zgromadzenie nowozałożonego Stowarzyszenia młodzieży katolickiej. Zgromadzenie zagałę serdecznymi słowami ks. wikaryusza Machalica, poczem udzielił głosu sekretarzowi Martinkowi z Cieszyna, który w treściwych i gorących słowach omówił cel i zadanie organizacji młodzieży katolickiej. Po przyjęciu statutu i uchwaleniu wkładki miesięcznej przystąpiono do wyboru wydziału. Wybrani zostali: Dominik Bartczek prezesem, Józef Mezyłanik zastępcą, Wincenty Mezyłanik sekretarzem, Jan Holesz zastępcą, Leon Holesz skarbnikiem, Bednarczyk zastępcą; Józef Kozielec, Paweł Marcalik i Stanisław Adamczyk członkami wydziału. Do komisji rewizyjnej weszli Jan Starostka i Jan Szeliga jako członkowie i Emanuel Szkucik jako zastępca. Po wyborach podziękował nowowybrany prezes za zaufanie i oświadczył, że dołoży wszelkich starań, by Stowarzyszenie się rozwijało. Ks. Machalica zachęcał, by młodzież zawsze trzymała się swego Stowarzyszenia i by regularnie przychodziła na zebrania i odczyty, które będą urządzane. Ks. radca i proboszcz Dziekan wezwał w serdecznych słowach zebranych, by często uczęszczali do lokalu Stowarzyszenia i wyrażili swą radość, że młodzież zabiera się do pracy, że się organizuje. Ostrzegając też, by młodzież nie oddawała się zbyt wiele nałogowi palenia, co niejednemu zdrowie i życie zmarnuje. Wkońcu uchwalono pierwsze miesięczne zebranie zwołać na niedzielę, 14. czerwca, poczem nowo utworzony chór Stowarzyszenia odśpiewaniem kilku pieśni zakończył to zgromadzenie.

Z Sibicy. (W sprawie wodociągu.) Przewrót niebywały w stronnictwie ślązakowców zaciekał najobojętniejszych na bieżące sprawy. Gminny pisarz i właściciel gospody »pod Wesołą« i rzeźni krzyczy o wodę. Wójt, szwagier sekretarza i także posiadacz przytułku spragnionych, woła: »Trzeba wody!« Jego

żrenica p. Wałach, tak zaciekle broniony w sądzie, a pod niebiosy wychwalany przy posiedzeniach Wydziału gminnego i Rady szkolnej miejscowej przez przyszłego teścia, błaga: wody, wody! Taka była wspólna treść ich rozwlekłych mów, wygłaszanych na niedawnym zgromadzeniu, na którym chcieli w czarnoksiężski sposób w ludzi łatwowiernych wmówić, że sprowadzenie wody z sąsiedniej wioski nie podwyższy podatków. Znanym sekundantem wyżej wymienionego trójprzymierza był kolejarz Sz., warczący ciągle na polskich członków Wydziału gminnego. Radzimy mu, by na przyszły raz pozostał w domu i napawał się miłą wonią z rzeźni. Nie obyło się też bez rezolucji, którą podpisali wszyscy ci, których ciężar opłat gminnych nigdy nie gniótł. Chcieliby mieć wodę na koszt tych, którzyby z wodociągu korzystać nie mogli. Nikt jeszcze nie zbadał źródeł, czy dostarczą wymaganej ilości zdrowej wody, nikt nie zesta- wił jeszcze kosztorysu, a już chcą, sekretarz i wójt, narzucić nowe jarzmo na opodatkowanych. Tylko niepatrzącego jasno na zawikłane stosunki w gminie może wprowadzić w błąd śmieszne twierdzenie ślązakowskich podwałm, że tylko ci, którzy będą brać wodę, będą za nią płacić. Ciekawi jesteśmy, kto będzie stał na straży przy studniach, które mają powstać na publicznych miejscach, i czy będzie sprzedawał wodę na kwarty, litry czy kwaretki. Przeciw lekkomyślnemu szafowaniu groszem publicznym będą się bronili nie tylko Polacy, ale wszyscy, którym czaszka nie bębni jak pusty garniec i których to zastanowić musi, dlaczego na zgromadzeniu przemawiali pp. Szczygieł, Wałach i Tomanek. Litość wzbudził ów człowiek, który dziękował wspomnianemu »dreibundowi« za niemiecką szkołę i za opiekę nad biednymi. Wtenczas już i pies zawył w kacie nad straszną głupotą ludzką. J e k a.

Z Szonychla. (Wybory gminne.) W piątek, 12. czerwca, odbędą się wybory do 3. koła w Szonychlu. I chłopci, chałupnicy i robotnicy muszą iść do wyborów i głosami swymi zawżyć na szali. Dotychczasowy wydział gminny traktował zawsze po macoszemu sprawy Szonychla. Drogi w najwyższym stopniu zaniedbane, na wiosnę i w jesieni błota, że wozy grzęzną aż po osi, w lecie kurz na drogach na ½ metra wysoki. W nocy ciemno, że zęby można sobie wybić. Za to wszystko się robi na dworcu, a Szonychlanie na to płacić muszą. Wydział gminny już narobił długów na ½ miliona koron, a dodatki gminne już zeszłego roku wynosiły 102 proc. a tego roku będą znacznie wyższe, tylko wydział gminny nie chciał tą podwyżką zastraszyć wyborców przed wyborami, zostawił sobie to po wyborach. Zeszłego roku wybudowano na dworcu drugi wodociąg za 120.000 K a już źle funkcjonuje i w ciepłych dniach nie idzie woda. Nie dosyć jednak tych długów, gmina chce wybudować gmach na realne gimnazjum na dworcu za 600.000 K, a ponieważ wszystkie płace profesorów, opał, światło, obsługa gmachu szkolnego również kosztować muszą około 70.000 K rocznie, przeto ażeby to wszystko pokryć, będą musiały być dodatki gminne podwyższone o 80—90 proc., czyli że razem wyniosą 180 proc. Naturalnie przed wyborami nie rozpoczęli budowy, bo się boją wyborców, ale jak im, tym niemiecko-narodowym macherom, wybory dobrze dopiszą, to zaraz ten zbytkowny a niepotrzebny gmach szkolny wybudują i nałożą straszne ciężary na barki chłopów, chałupników i rzemieślników. Naturalnie, że nie wolno do tego dopuścić, aby niemiecko-narodowi macherzy do gminy znowu weszli. Trzeba takich kandydatów wybierać, którzy przeciw tym niemiecko-narodowym macherom ostro występują, krzywdy Szonychlan piętnują i którzy nie dopuszczają, aby nowe ciężary na lud nakładano. Dlatego niechże Szonychlanie idą gromadnie do wyborów i tylko na tych kandydatów głosują. Polacy, Czesi, uczciwi Niemcy i robotnicy idą tego roku przy wyborach razem, aby niemiecko-narodowych krzykaczy z gminy wyrzucić, a wybrać ludzi, którzy dają gwarancję, że dla ludu pracować będą.

Szybkie przyrządzanie legumin (mącznych potraw)! Jak na niejednym polu nauka utorowała drogi postępowi, tak również i na polu środków spożywczych. Dr. Oetkera proszek do pieczenia po 12 h, cukier wanilowy po 12 h, proszek pudyngowy po 15 h, umożliwiają gospośom łatwe i szybkie przyrządzanie zdrowych i pożywnych legumin. Milionkroć wypróbowane recepty, zebrane w podręcznym zeszyciku, otrzymuje się za darmo we wszystkich odnośnych sklepach lub wprost od Dr. A. Oetkera, Baden-Wiedeń.

Należy zważać na to, by otrzymać prawdziwe fabrykaty Dra Oetkera.

Rozmaitości.

Strasne morderstwo. W nocy z 30. na 31. maja dokonano we wsi Pikulicach obok Przemyśla wymordowania rodziny żydowskiej, złożonej z 6 osób, rzeźnika i dostawcy mięsa dla wojska Fussa. Zbrodni dokonali mordercy wprost w bestyjski sposób, miażdżąc wszystkim czaszki. Celem był rabunek. Zamordowani zostali: Markus Fuss, ojciec rodziny (lat 55), jego żona Estera Gitla (lat 44) i trzech synowie Aron (lat 18), Boruch (lat 14) i Izaak (lat 8), oprócz tego służąca Ryfka Fränkel (lat 15); druga służąca katoliczka Rozalia Łapicka ciężko ranna odwieziona do szpitala. Z całej rodziny ocalało troje małych dzieci, a mianowicie: Moses (lat 10), Marjem (córeczka lat 6) i Aszer (lat 4). Mordercy dostali się przez okno kuchni. Tu się rozdzielili, jeden z nich — jak opowiada ocalały chłopiec — poszedł do pokoju mordować starych, drugi lub dwóch równocześnie mordowali w kuchni śpiących trzech synów i służące. Z zamordowanym ojcem spało dwoje dzieci, te ocalały, ukrywając się w betach. Bez wątplenia mordercy szukali pieniędzy i spodziewali się znaleźć większą sumę, a mianowicie 3000 K, które zabity rzeźnik miał otrzymać w sobotę z kasy wojskowej za mięso dla wojska. Pieniądzy tych jednak nie pobrał, gdyż w szabas nie mógł kwitu podpisać. We wtorek rano aresztowano morderców rodziny Fussa. Są to dwaj kanonierzy 30. p. artylerii w Pikulicach: Rybczak i L. Karczmar. Okazało się, że mordercy zabrali tylko 2 K, które Rybczak oddał Karczmarowi na wyjazd do Lwowa, sam zaś wziął tylko 20 halerzy. Po morderstwie umył się w potoku, schronili się najpierw w życie a następnie udali się do miasta. Karczmar i Rybczak karani już byli 2-letniem więzieniem garnizonowym. Wkrótce aresztowano dalszych dwóch współników zbrodni: niejakiego Trzaskę i Karola Kawaleca. W najbliższym czasie mają nastąpić aresztowania dalszych współników, między którymi ma się znajdować jedna kobieta.

Ludzie pracujący umysłem, którzy w porównaniu od ludzi poruszających się na świeżym powietrzu ponoszą szkodę wskutek siedzącego trybu życia, powinni stanowczo zważać na regularność utrzymujących życie czynności ciała, a szczególnie strzedz się przed chroniczną i zwyczajną obstypacją (osłabienie kiszki stolcowej i ztwardzenie), które nieraz u pierwszej zupełnie zdrowych ludzi są początkiem różnych chorób. Rozumie się samo przez się tylko wtedy, gdy nie zatrzymujemy zalecane regimie i nie pomagamy sobie naturalnymi środkami przeczyszczającymi, z pomiędzy których woda gorzka »Hunyady János« jest najpopularniejszą i najulubieńszą. Jedną z głównych zalet tej gorzkiej wody »Hunyady János« jest skuteczne i trwałe uregulowanie stolca. Ze względu zatem na ogólne dobre zdrowie, uzyskanie nawet po długotrwałym osłabieniu kiszki, — przez systematyczne używanie »Hunyady János« gorzkiej wody, radośnie powinno się powitać te pełne natchnienia słowa, które prof. Dr. H. C. (Wrocław) wodził tej jako-by kartę pamiątki poświęcił: »Nula dies sine »Hunyady János«!« — »Żaden dzień bez wody gorzkiej »Hunyady János«!«.



Steckenpferd'a mydło liliowe-mleczne.

firmy Bergmann & Co., Děčín nad Łabą

jest coraz bardziej ulubionem i rozpowszechnionem, dzięki jego uznanej skuteczności przeciw piegom i jego udowodnionym, niedoścignionym co do racjonalnego pielęgnowania skóry i piękności skutkom. Tysiące listów z uznaniem! Wiele nagród pierwszorzędnych. Baczność przy zakupie! Uważać należy wyraźnie na oznaczenie »konik« i na pełną firmę! Po 80 hal. Do nabycia w aptekach, drogeriach, perfumeryach etc. Tak samo wypróbowany jest Bergmann's krem liliowy »Manera« (70 hal. za tubę), cudowny do utrzymywania delikatnych rąk damskich.

Ogłoszenia.

Walne zgromadzenie Stow. byłych uczniów szkoły rolniczej zimowej i II. Zjazd koleżeński odbędzie się w niedzielę, dnia 14. czerwca, o godz. 3. po południu w Końskiej (dwór Spółki ziemskiej cieszyńskiej, obok stacji kolejowej). Porządek dzienny: 1. Sprawozdanie z czynności za rok ubiegły i sprawozdanie kasowe. 2. Wybór wydziału. 3. Wybór komisji rewizyjnej. 4. Uchwalenie wysokości wkładek rocznych i wpisowego członków. 5. Ustanowienie programu czynności Stowarzyszenia. 6. Wniosek Wydziału dotyczący zmiany statutu. 7. Odczyt prezesa Towarzystwa rolniczego p. Zaleskiego o znaczeniu teorii Mendla dla hodowli bydła i uprawy roślin. 8. Zwiedzenie gospodarstwa w Końskiej. O jak najliczniejszy udział uprasza Wydział Stowarzyszenia.

Z Frysztatu. W dniu 17. czerwca 1914, o godz. 8. wieczorem odbędzie się we Frysztacie w lokalu p. Małyszki konstytuujące zgromadzenie Towarzystwa Domu Narodowego we Frysztacie. O liczne przybycie uprasza Komitet.

Z Markłowic. Tutejsze Stowarzyszenie młodzieży katolickiej urządzi na niedzielę, dnia 14. czerwca b. r. w sali p. W. Kornasa o godz. 7. wieczorem przedstawienie amatorskie, na którym odegrane zostaną własnymi siłami następujące sztuki: 1. »Błogosławieństwo matki«. 2. »Mosiek spekulant«. 3. Różne monologi i dyalogi. Po przedstawieniu zabawa towarzyska. Komitet starać się będzie uprzyjemnić Szan. Publiczności pobyt na wspomnianym przedstawieniu i spodziewa się, że wszyscy przychylni naszemu Stowarzyszeniu jak najliczniej zjawią się zechcą i w ten sposób zadokumentują, iż umia ocenić należyte szlachetne dążności tegoż. — Wydział.

Leczenie się sami od reumatyzmu bezpłatnie

Temu odkryciu ja zawdzięczam własne życie.



Fotografia ta pokazuje prawdziwy stan, jak to ze mną było, okropnych skutków reumatyzmu i podagry. Jedynie osoby cierpiące, które kiedyś cierpiały na reumatyzm, potrafią sobie wyobrazić okropne męki, które przeszedłem. Lecz teraz pozbyłem się tego zupełnie, i cały prawie czas poświęcam na przyniesienie ulgi innym. Już w 15. roku życia chorowałem na chroniczny reumatyzm; pierwsze oznaki tej choroby ukazały się, gdy miałem

tylko 8 lat. Wszystkie moje członki ponapuchwały i powyrzywiły się do tego stopnia, że nieraz byłem tylko bezradnym kaleką. Przez długi czas wypróbowałem wszelkie istniejące lekarstwa, biorąc je bez przerwy w ciągu wielu miesięcy, lecz zaszłam jedynie chwilowej ulgi. Rok więc upływał po roku, i w ciągu przeszło 20 lat okropnych męczarni choroba ta zdołała pochłonąć na różne leki prawie że wielki majątek, bez najmniejszego jednakże skutku. Wreszcie samemu mi się udało utworzyć preparat, dzięki któremu zupełnie zostałem uleczony. Teraz zaś uważam to sobie za obowiązek obznać każdego z tą cudotwórczą receptą.

Każdy cierpiący na reumatyzm czy podagrę, w jakiegokolwiek postaci, powinien niezwłocznie napisać mi, bym mu nadesłał **zupełnie bezpłatnie** moją receptę. **NIE WYSYLAJcie PIENIĘDZY.** Życzę sobie dać go każdemu zupełnie gratis i przekonać każdego, co ten środek potrafi zdziałać. Załączona tutaj fotografia pokazuje skutki tych niewymownych męczarni, które przez tyle lat przecierpiałem. Możliwe, że i Wy, czytelnicy, podobne przechodzicie męki; w takim razie, jest to teraz zupełnie niepotrzebne, bowiem moja recepta da wam niezwłoczną ulgę, a po krótkim czasie zupełnie wyleczy. Preparat ten ofiaruję teraz każdemu zupełnie bezpłatnie.

O ile później zachodzi potrzeba, środek ten jest do nabycia prawie we wszystkich aptekach i składach aptecznych, które już dobrze znają ten nadzwyczajny preparat.

Uprasza się o niezwłoczne zawiadomienie do:
M. E. TRAYSER, No. 178, Bangor House,
Shoc Lane, Londyn, E.C., w Anglii.

Wydawca: Ks. Józef Londzin w Cieszynie.

L. S. 123.

Konkurs.

Przy 1-klasowej publicznej szkole ludowej nr. 1 z polskim językiem wykładowym w Górnej Lesznej jest do obsadzenia stała posada nauczyciela względnie kierownika szkoły, połączona z poborami, ustanowionymi w ustawie z dnia 6. listopada 1901, śl. dziennik ustaw i rozporządzeń nr. 42.

Ubiegający się o tę posadę winni swe należyte instruowanie podania wraz z dowodem uzdolnienia do udzielania nauki religii katolickiej wnieść drogą przełożonej Rady szkolnej powiatowej do miejscowej Rady szkolnej w Górnej Lesznej najpóźniej do 6. lipca 1914.

C. K. RADA SZKOLNA POWIATOWA

Cieszyn, dnia 5. czerwca 1914.

Przewodniczący:

Dr. Stromenger wlr.

»Chrześcijańska Kasa oszczędności i zapomogi« w Skoczowie

w domu »bl. Jana Sarkandra« w rynku, udziela według stanu pieniężnego pożyczek na hipotekę, weksle i skrypta dłużne na umiarkowany procent i przyjmuje **wkłady na oszczędność**, od których płaci 5% i nadto sama za wkładających opłaca podatek rentowy.



Za koronę tygodn.

wysłał gramofon najnowszy wynalazku, bez tuby, »UNICUM«, w pięknej politurowanej oprawie, 34 cm długi, 29 cm szeroki i 16 cm wysoki, wydaje głosy ludzkie i muzykę nadzw. czysto i głośno i koszt. z 200 igłami tylko 40 K. 6 dwustronnie grające płyty najlepszej marki 12 K, czyli że cały aparat z 6 płytami (12 kawałków) kosztuje z 10-letnią gwarancją 52 K. Przy wysyłce bierze się za zaliczką 20 K a resztą 32 K płatna tygodniowo po 1 K. Kto zażąda ten aparat z 6 płytami zupełnie za zaliczką, temu daję mimo tej bardzo taniej ceny 10% opustu, tak że aparat ten kosztuje z 6 płytami (12 kawałków) i 200 igłami tylko 46 K 80 h. — Agentów się poszukuje. — Zamówienia zaadresować należy:

F. PAMM, dom gramofonów, Kraków, ul. Zielona 3/184. Na żądanie wysłał darmo i opłatnie cennik zegarków i towarów muzycznych, zawierający 4000 odbitek.

2 lub trzech zdolnych i porządných Młodzieńców

znajdzie zaraz odpowiedni zarobek nawet z dodatkami. Zgłoszenia należy nadsyłać pod adresem W. W. 200 poste restante Główny Urząd pocztowy w Cieszynie.



Chytry bicyklista

jeździ tylko na dobrym

kole, a dobre bicykle są na składzie u:

Antoniego Strzyża w Karwinie.

150.000 zegarków!



Wskutek wojny bałkańskiej jest zmuszony sprzedać 150.000 sztuk podwójnie krytych zegarków z imit. srebra, z doskonałym werkiem »Anker-Remontoir« na rubinach (z 3 płaszcami) wraz z łańcuszk. z imit. złota — były one sporządzone dla Turcy — po bajecznie taniej cenie; 1 szt. za K 3,—, 2 szt. za K 5,80, 5 szt. za K 14,—, 10 szt. za K 27,—. Niech nikt więc nie zaniedba sposobności, sprawić sobie te doskonałe zegarki, które rzeczywiście pół darmo się sprzedaje. Zamówcie sobie zaraz, bo zapas w najkrótszym czasie zostanie wyczerpany. 3-letnia gwarancja. Wysyłka za pobraniem: Centrala zegarków, Podgórze (Galicya). Skrytka pocztowa 10/50.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYNIE. Tel. nr. 180.

Dobrze wentylowane lokale.

Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilzneńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie.

Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarnia.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU — Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje



Czeki pocztowe
na żądanie.



wkłady na oszczędność

I płaci od stłch

4 1/2 %

od dnia następnego po wpłacie.



Czeki pocztowe
na żądanie.



Stacya kolei: Krynica.

Z Krakowa: 5 1/2 godzin.

Z Lwowa: 10 godzin.

Z Warszawy: 17 godzin.

Krynica

zakład zdrojowy w Galicyi.

W Karpatach 600 m n. p. m. — Stacya kolej. w miejscu.

Na stacyi wygodne powozy. — 1) Środki lecznicze: Zdroje: »Zdrój główny«, »Słotwinka«, »Józefa« i »Karola«, b. silnej szczawy wapienno- i magnezyowo-żelaz. 2) Kąpiele mineralne, bardzo obfite w kwas węglowy wolny, metodą Schwartza ogrzewane (w r. 1912. wydano 94.001, w r. 1913. wydano 84.797). Wskazania lecznicze: Niedokrewność, blednica, osłabienie nerwowe, przewlekły niezbyt pęcherza, choroby serca i naczyń krwionośnych, choroba Basedowa, nerwice przewodu pokarmowego etc. 3) Kąpiele borowinowe (w r. 1912. wydano 24.403), we wszystkich chorobach kobiecych, przy reumatyzmie, w sprawach wysiękowych, obrzękach wątroby etc. 4) Skarbony Zakład hydropatyczny pod kierunkiem specjalisty Dra Ebersa. 5) Kąpiele słoneczne, miesięczne. 6) Leczenie radiogenowe. 7) Leczenie terenowe. 8) Klimat wzmacniający podalpejski. 9) Wody mineralne miejscowe i wszelkie zagraniczne. 10) Kelir, żętyca, mleko sterylizowane. 11) Zakład dyetyczny i gimnastyka lecznicza. 12) Apteka. Lekarz zakładowy Dr. Antoni Biesiadzki, nadto 18 lekarzy wolno praktykujących: Dr. Aronsohn, Dr. Aschkenazy, Dr. Better, Dr. Cercha, Dr. Ciechański, Dr. Chania, Dr. Dębicki, Dr. Felauer, Dr. Flaschen, Dr. Kmietowicz, Dr. Kopf, Dr. Lewicki, Dr. Mayer, Dr. Pruszyński, Dr. Skórczewski, Dr. Wąsowicz, Dr. Wespański, Dr. Zarzycki.

Mieszkania: przeszło 1700 pokoi z komfortem urządzonych od 1 K 20 h i wwyż. — Dom zdrojowy, wypożyczalnia książek, restauracje, pensjonaty prywatne, hotele, cukiernie, kościół katolicki, cerkiew, muzyka zdrojowa (dyrektor A. Wroński), Teatr lwowski, koncerty, odczyty, bale. — Rozległy park świerkowy, około 100 morgów obszaru. — Wodociąg wody źródlanej słodkiej, z gór sprowadzanej. Frekwencja w roku 1912.: 9927, w roku 1913.: 8620 osób. — Sezon od 15. maja do 10. października. W maju i czerwcu są ceny kąpiei i mieszkań w domach skarbowych o 15%, zaś w miesiącu wrześniu o 25% niższe. — W lipcu i sierpniu nie udziela się ubogim żadnych ulg. Generalne zastępstwo sprzedaży wód mineralnych ma Składnica hurtowna i drobiazgową krajowego Związku zdrojowisk i uzdrowisk we Lwowie.

Drukarnia Drukarni »Dziedzictwo bl. Jana Sarkandra« pod zarządem J. Suchanka.

Odpowiedzialny redaktor: J. Polak.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:

rocznicze 7 K — h
półrocznicze 3 „ 50 „
kwartalnicze 1 „ 75 „

Bez przesyłki pocztowej:

rocznicze 6 K — h
półrocznicze 3 „ — „
kwartalnicze 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia

płaci się 20 halerzy od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszynie, piątek, dnia 12. czerwca 1914.

Nr. 47.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie. 

Stosunek Rosji do Austro-Węgier i Niemiec.

Profesor historii na uniwersytecie petersburskim, Mitrofanow, ogłosił w »Preußische Jahrbücher« pod adresem wydawcy tegoż miesięcznika, Hansa Delbrücka, list, który wywarł w Niemczech wrażenie niesłychane.

Wszystkie dzienniki niemieckie, wielkie i małe, poświęcają temu listowi objaśnienia obszernie. Z owych objaśnień i polemiki na treść tego listu wynika, że również i opinia publiczna sfer jak najszerzych zwróciła uwagę nader baczną na wynurzenia profesora Mitrofanowa. Z trafnym, a u Niemców w ich pyszałkowatości rzadkim instynktem opinia publiczna niemiecka zrozumiała tym razem, że nad listem Mitrofanowa nie można przejść do porządku dziennego zwykłym machnięciem ręki, tak, jak Niemcy zwykli załatwiać rozmaite wystąpienia gazetarskie, dla nich z tego lub owego powodu niewygodne. Już sam fakt, że Mitrofanow z wielką otwartością odpowiedział na pytanie Delbrücka, dlaczego Niemcy są w Rosji niepopularni, a nawet znienawidzeni, nadaje jego listowi wyjątkowe znaczenie.

Monarchię habsburską list profesora Mitrofanowa obchodzi w stopniu wysokim dlatego, że Mitrofanow właśnie stosunek Niemiec do Austrii wymienia jako źródło rosnących w Rosji prądów antyniemieckich, jakkolwiek oznacza Wiedeń jako kwestię drugorzędną, podczas gdy punkt ciężkości przeszkód, stawianych Rosji, widzi w Berlinie.

Mitrofanow twierdzi nasamprzód, że Rosyanie żywią do Niemców pewne niechęci żywiołowe, idące w parze z sympatjami dla Francuzów.

Mitrofanow wytyka Niemcom gwałtowną germanizację szczepów słowiańskich w przeszłości (o teraźniejszości w Poznańskim zapomina), wytyka dumę panów niemieckich czasów dawniejszych, podkreśla zdradę »maklera uczciwego« na kongresie berlińskim, a przypominając postąpienie Austrii względem Rosji podczas wojny krymskiej, wreszcie twierdzi, że sojusz Niemiec z Austro-Węgrami zwraca się wyłącznie przeciwko Rosji. Tylko posiadanie Bosforu i Dardanelów może uniezależnić takie państwo wszechświatowe, jak Rosya, od samowoli obcej. Małe państwa bałkańskie, pozostające pod wpływem rosyjskim, są w stanie zasłonić tyły Dardanelów. Wszelkie porzucenie państw bałkańskich przez Rosję równałoby się samobójstwu moralnemu i politycznemu każdego rządu rosyjskiego. Rozszerzenie granic ku południowi jest potrzebą historyczną, polityczną i ekonomiczną. Każde obce państwo, które się sprzeciwia tej ekspansji rosyjskiej, jest tem samem nieprzyjacielem Rosji. Tymczasem trójprzymierze postępuje konsekwentnie tą drogą, prowadzącą do wojny.

Ile razy — pisze profesor Paweł Mitrofanow — Rosya chciała rozszerzyć się na Bałkanie, znajdowała Austrię na swojej drodze. Podczas aneksji Bośni przez Austrię oburzenie w Rosji było tak wielkie, że rząd rosyjski już przygotowywał się do wojny. Ale Nibelung nad Sprewą podniósł groźnię pięść opancerzoną i Rosya musiała ustąpić, ponieważ nie była pewną swoich sprzymierzeńców. W 1913. r. urzeczywistnienie idei słowiańsko-rosyjskiej już się zbliżało. Jeszcze jedno małe posunięcie, a sprawa byłaby gotową. Tymczasem Austria znowu temu przeszkodziła. I znowu Niemcy okazały się wiernym sojusznikiem Austrii, znowu Rosya

podczas załatwiania tej dla siebie sprawy najżywniejszej natrafiała co krok na opór Niemiec. Teraz więc Rosyanie widzą zupełnie jasno: jeżeli wszystko pozostanie po staremu tak, jak teraz, w takim razie droga do Konstantynopola prowadzi przez Berlin; Wiedeń tworzy właściwie kwestię drugorzędną. Mitrofanow zaręcza, że jego poglądy podzielają setki i tysiące Rosyan.

Jeden z najbardziej charakterystycznych komentarzy listu Mitrofanowa ukazał się w »Vossische Zeitung«.

Dziennik berliński pisze, że list Mitrofanowa wywarł na czytelnikach niemieckich wielkie wrażenie. Czytelnicy niemieccy zrozumieli, że Mitrofanow pozostawia do wyboru: albo odsunięcie się Niemiec od Austrii, wpadnięcie Austro-Węgrom na tyły i pozostawienie Rosji zupełnej swobody na Bałkanie, albo też pogodzenie się z myślą, że na wypadek dalszej przyjaźni Niemiec z Austro-Węgrami pokój trwać nie może zbyt długo i wojna jest nieuniknioną. Wprawdzie odzywają się od czasu do czasu głosy dziennikarzy rosyjskich, jak n. p. księcia Włodzimierza Mszczerskiego, którzy opowiadają Europie o tendencjach pokojowych rosyjskich. Tymczasem coraz to bardziej mnożą się sprawozdania, nadchodzące z Rosji, sprawozdania publiczne i poufne, które potwierdzają istnienie i wzrost nastrojów wojennych w społeczeństwie rosyjskiem. Od pewnego czasu coraz to częściej i coraz to więcej Rosyan opowiada, że wojna z Niemcami wybuchnie najdalej za dwa lata, a może nawet i tej jesieni. Prasa rosyjska zachowuje się codziennie coraz to bardziej nieprzyjaźnie wobec Niemiec, na jej szpaltach widnieją ustawiczne groźby, wymierzone przeciwko Niemcom, mobilizacje próbne powtarzają się coraz

Jura i Jonek.

Jura: To już ta poletyka tych wielkich panów je istno grejcarowo kumedyj. Oni se tam jeszcze w tej Albanii wjadą do kudeł, jak to tak dali pójdzie, a my na to muszemy walić telki miliony.

Jonek: Synku, przebocz, ale nie rozumiem tej rzeczy, bo sie na wielki poletyce nie znam. Kierzysz sie to gotują na sie?

Jura: Dyć przeca tela wiesz, że gorole albańscy robią proci temu nowemu królowi, co sie nazywo fid, czy kwit, rebelie, go nie chcą, rzeczyś niego chłopu kęs, ale to je bojączka, my takigo nie potrzebujemy, niech se zaś idzie do Berlina parade pruską rzazać, czy nima kiery z nas sacy, aby był królem? I halo z gór na to miasto, kany ten kwit mo kwartyr, sie mi bardzo zdo, że sie Dziuraco nazywo, chcą miłego króla aże z berlina zaś spadki do berlina posłać.

Jonek: No to wiem.

Jura: Tuż, a insze państwa go tam chcą bronić i tuż tam wysłały wielkucne, zielazem okute okręty ku temu Dziuraco, nasze okręty też tam są, taliański też, i bał pruski, a jeny temu delongowi przyrządzają, aż sie tych albańskich goroli nie boi. A snoci taliańscy oficerzy z tymi rebelantami tak po cichu dzierżą i dowali im znaki, aż sie jeny okrętów nie boją, jeny aż wał na to Dziuraco, ale przy tem miłych taliańców zdybali i pozawierali do kamerlika, ale ich zaś musieli wszystkich puścić, bo taliano nie

znają szpacu. Gdo wie, co z tego bee, nie trzeja ani menażeryje, ani cyrkusu, to grejcarowo kumedyj gotowo.

Jonek: Djaska tam grejcarowo, milionowo, dyć to kosztuje straszne pieniądze, jobych osmolił Albanie i tego dragala, jak go albańczy nie chcą, niech se idzie, skąd przyszeł, i niech se tam zrobią sami porządek. Synku, dyć nie trzeja tak daleko chodźć, dyć i u nas je tej rozmaitej kumedyje aż nad głowe. Otoch w niedziele był we Wyrstocie, zmokech, ale nie lutuję, zech sie tam temu wszystkimu przyzdrzył, to už wszystko jak w Prusji.

Jura: Czy też tam je jak cyrkus abo co?

Jonek: Ap, cyrkus, niemieccy turnerzy se zrobili pulyrke, niby to poświęceni fany, ale co przy tem konali, to przechodzi wszyscy granice. Pozaproszali kany kogo, co jeny troche mało wiela po niemiecku żwandle, a tym renegatom rozmaitym, co mają twarde języczyska, obiecali języki przewarzyć na kotle, aby im ta bismarkowczyzna lepszy szła, powywieszali fany wszechniemiecki i pruski i w niedziele przed południem podczas wielkiego taki tartas i ten cyrkus na rynku.

Jura: Panie sie smiuj, dyć my jeszcze chwała Bogu pod prusoka nie patrymy, czy im takigo bezperactwo z pruskimi fanami z hetmaństwem nie zakozali?

Jonek: Toć, zakozali, dyć tam był som bobuś między tymi niby turnerami. Już w sobote wieczór pulyrowali kiesi aż do nocy, w nie-

dziele to wszystko wyglądało jak żaba z kiszki, w niedziele rano jakby na spure i na przeciwność to robili ty bezperactwa podczas wielkiego... Ale im zgizło, bo rontem deszcz łoi i z tej pruski sławy nie było wiela.

Jura: A gdóż im świecił te fane?

Jonek: Ze sie jeszcze pytosz. Grofowski piwo i deszcz. A potem ryczeli na całe gardło same pruski pieśniczki, jakisi wache na miedzy, jzech czekawy, czy też ślimgok co o tej pruski sławie napisze.

Jura: Mosz rozum, on teraz ni mo na to czasu, bo największe woły maluje, už z tych swoich usłimgantych chce zrobić nadobrze wolarnie. Jeny mi było dziwno, że woła wymalował, a większego woła nima, niż obydwaj wajoł. Tych tam było trzeja wyfortografiować a wolarnia gotowo.

Jonek: Można po drugi to robią, jak będą mieli usłimgtani lampartyj, to se staną oberi onterwajda jeden wedle drugiego, dają sie tak fortografiować i największo wolarnia gotowo, a dokoła ty usłimgtane byczki i cieliczki.

Jura: Synku, coś to wykłodoł o Wyrstocie, to sie ściele w Trzyńcu. Też tam mają ci przywandrowani wszechniemcy i prusocy świecić jakasi pruską fanę, a werk miol dać na pijałyke i pulyrke pore tysięcy. Będę sie tam chcioł temu z blizka przydziwać, potem ci to wyłożę. Sergust!

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracyach »Gwiazdki Cieszyńskiej«! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

to częściej, dyplomacja rosyjska działa według metod, które wywołują w Europie ogólne zdenerwowanie. Niemcy chcą z swoim sąsiadem rosyjskim żyć w spokoju, a nawet — o ile się da — żyć w przyjaźni. Kierownicy polityki niemieckiej powtarzają to dosyć często i również często potwierdzają swoje słowa czynem. Ale państwo niemieckie nie może służyć obcym interesom i nie może pomagać do zniszczenia Austrii, aby Rosja wreszcie zapanowała nad Konstantynopolem i państwa bałkańskie zmieniła na swoje gubernie. Rosja wie, że Rzesza niemiecka nie zgadza się ze wszystkim na politykę monarchii habsburskiej. Dowodem najlepszym losy pokoju w Bukareszcie. Jak poprzednio, tak i obecnie rząd niemiecki uważa za swoje główne zadanie pośredniczyć przy wyrównywaniu przeciwności między Wiedniem i Petersburgiem. Jeżeli przecież nad Nową spekuluje się na rychły upadek Austro-Węgier i jeżeli Rosjanie gniewają się coraz to bardziej na Niemców za to, że te ostatnie jako wierny sojusznik starają się zapobiec temu upadkowi Austro-Węgier, to w takim razie naród niemiecki, mający poczucie dobrych praw i swojej siły, będzie i nadal prowadził taką politykę, którą uważa za potrzebną i dla siebie za pożyteczną. Rosja nie ruszy ani palcem i nie wyśle ani jednego człowieka, aby Francuzom pomóc do odebrania Alzacji i Lotaryngii. Natomiast dla siebie i dla zdobycia Konstantynopola Rosja wymaga pomocy francuskiej. A Anglia? Czyż istotnie Anglicy nie mieliby nic lepszego i ważniejszego, aniżeli pomóc Rosji do zabrania Konstantynopola, aby potem flota rosyjska mogła się pojawić w kanale sueskim.

Nie tylko »Vossische Zeitung«, ale również i wiele innych gazet niemieckich przestrzega Rosję, że tak samo, jak w 1909. roku, nie mogła podjąć wojny z powodu aneksji Bośni i Hercegowiny, ponieważ nie była pewną sprzymierzeńców, również i obecnie mogłaby się ta historia powtórzyć. Wielkie pytanie, czy sprzymierzeńcy dotrzymaliby Rosji placu, gdyby przyszło do walki z Niemcami i z Austrią.

Przypadek zdarzył, że równocześnie z tym listem Mitrofanowa hrabia Czernin, poseł austro-węgierski w Bukareszcie, doniósł do Wiednia o słowach rosyjskiego ministra spraw zagranicznych Sazonowa. Sazonow miał się wyrazić, że mogą nastąpić okoliczności, wśród których rząd rosyjski nie zdołałby utrzymać swojego zamiłowania do pokoju wobec nacisku opinii publicznej.

Wobec wyraźnego zdenerwowania w Niemczech, wywołanego listem profesora Mitrofanowa, oraz i postawy anty-niemieckiej prasy rosyjskiej dziwnie wygląda rozmyślnie albo bezmyślnie zachowanie się prasy wiedeńskiej. Prasa wiedeńska w ostatnich paru tygodniach nie zajmuje się niczem innym, jak tylko wypadkami w Albanii. Natomiast pomija milczeniem wszystkie objawy w sytuacji międzynarodowej.

Trudno pojąć, czy Wiedeń nie chce albo nie umie widzieć tego, co się teraz przygotowuje w Europie. Nie jest zresztą wykluczone, że prasa

wiedeńska idzie w tym wypadku za cichymi wskazówkami dyplomacji austro-węgierskiej, pracującej w Petersburgu nad porozumieniem austro-rosyjskim. Losy metropolity Antoniusza wskazywałyby, że takie porozumienie jest możliwe. Z drugiej strony nie brakuje w prasie Rzeszy niemieckiej zgrzytów dosyć wyraźnych, że zawsze Austrija starała się o porozumienie z Rosją wtedy, gdy stosunki niemiecko-rosyjskie się psuły. Niedawno wystąpił z takimi oskarżeniami przeciwko Austro-Węgrom korespondent wiedeński »Frankfurter Zeitung«.

Zgromadzenie ludowe „Związku śląskich katolików” w Jabłonkowie.

Miasto Jabłonków jeszcze nie widziało tak imponującego zebrania, jakim było zgromadzenie ludowe, urządzone przez »Związek śląskich katolików« w Poniedziałek Świąteczny, dnia 1. czerwca b. r. Mimo szalonej agitacji wszech-niemieckiej, renegackiej i antykatolickiej, ludność katolicka polska w Księstwie Cieszyńskim, szczególnie w Jabłonkowskim, coraz to bardziej się uświadamia, zrzesza i organizuje się w »Związek śl. katolików«, by podnieść sprawę katolicką na polu kościelnym, państwowym, gospodarskim, socjalnym i narodowym. Niebawem ucisk ze strony obcych, często przywędrowanych możnowładców, niesprawiedliwe traktowanie tej ludności śląskiej przez wszystkie prawie miarodajne czynniki, posiadające pieczęć władzy i wpływy na Śląsku, budzi — jak kiedyś w Poznańskim — dręczony lud śląski z uśpienia i niewoli. Tak więc agitacja hakatystyczno-renegacka, antykatolicka i antypolska wywołała wśród szerokich warstw ludności żywy odruch, z którego się serdecznie cieszyć należy. Tak prawdziwy duch starośląski, broniący swej wiary przed faryzejską nowoczesną wolnomyślnością renegatów, broniący swych praw, swego języka, swych zwyczajów przed obłudnymi prorokami zaprzaństwa, będącego pod komendą na żołdzie wszech-niemieckiego Volksratu, Nordmarku i innych hakatystycznych, antykatolickich stowarzyszeń, święci prawdziwe tryumfy; daje nam to rękojmię, że ten ruch katolicko-narodowy nie da się wstrzymać, że nas wrogowie nie zdławiają, że się podniesiemy z zależności gospodarczej, z niewoli społecznej i politycznej.

Na wezwanie »Związku śl. katolików« napłynęły do obszernego, cieniściego ogrodu »Czytelnia katolicko-ludowej« w Jabłonkowie takie tłumy, że go zapełniły prawie zupełnie. Przybyło sporo inteligencji, bardzo dużo obywateli jabłonkowskich, licznie zjawili się z sąsiednich wiosek rolnicy, młodzież katolicka, niewiasty, a wszyscy z natężoną uwagą słuchali przez 3 godziny wywodów mowców. To już nie było zwykłe zgromadzenie, to był wielki wiec ludowy, w którym wzięło udział około 1000 uczestników. Byli także szpicle, którzy czy z głupoty, czy ze

złej woli, czy z zacieklności podsłuchując, sfałszowali i przekreślili ośnowę wygłoszonych mów.

Licznie zebranych powitał i wiec zaigłał p. Hliśnik, poczem wybrano na przewodniczącego p. Szkanerę z Boconowic, na jego zastępcę p. Bocka z Piosku, na sekretarza p. Martinka z Cieszyna. Przed rozpoczęciem obrad odśpiewał chór mieszański »Polsk. Związku niewiast katol.« w Jabłonkowie pod wytrawną batutą p. kierownika Adamczyka przebieknie, z werwą i uczuciem pieśń na 4 głosy »Boże Ojczy«.

Gdy przebrzmiały ostatnie harmonijne i wzruszające akordy pieśni, zabrał głos ks. poseł Londzin, który zdawał sprawę z czynności parlamentarnej i delegacji, z której właśnie co wrócił. Parlament austriacki zamknięty; rząd posługuje się § 14.; delegacje zaś, które skończyły swe obrady pod wpływem nader poważnej sytuacji międzynarodowej i między państwowej w Europie, uchwały nowe ciężary, nowe podatki na wojsko i marynarkę. Wszystkie państwa w Europie, szczególnie należące do trójporozumienia, i państwa bałkańskie gorączkowo się zbroją, to też Austrija nie może pozostać w tyle, chcąc ratować byt i całość państwa. Austrija jest dzięki niefortunnej polityce zagranicznej zewsząd otoczona otwartymi i skrytymi wrogami, którzy czyhają na jej zgubę. Nawet Niemcy odgrywiają w ostatnich czasach dwulicową rolę. Przechodząc do spraw wewnętrzno-państwowych, wspominał mowca o obstrukcji czeskiej w parlamencie. Jest powszechne mniemanie, że Czesi ubili parlament w Austrii; tymczasem przedewszystkiem Niemcy są winni, że Rada państwa nie pracuje, bo choć stanowią mniejszość, chcieliby przecie wszędzie mieć pierwszeństwo i rządzić; ponieważ zaś Czesi chcą być w Czechach równouprawnieni z Niemcami, więc się to Niemcom nie podoba. Ubili przeto Sejm czeski, żeby Czechów, którzy mają w nim większość, znieśli do ustępstw. Tymczasem Czesi za ucieczkę Sejmu ubili w zamian parlament. Zwycięstwo Czechów może nam Polakom na Śląsku i innym Słowianom w Austrii przynieść tę korzyść, że według wzoru czeskiego zaczną regulować sprawę narodowościową także w innych krajach o mieszanej ludności, że nareszcie zaprowadzą wszędzie zagwarantowane ustawą równouprawnienie wszystkich narodów. Do tego i my na Śląsku dążymy. Ze Czesi zwyciężą, to rzecz pewna, ponieważ Czesi to naród trzeźwy, pracowity, wytrwały, oszczędny, uświadomiony, który nie cierpi i nie ma wśród siebie renegatów, a wszyscy trzymają się razem. W końcu swego, często aplauzem przerwane przemówienie poruszył jeszcze ks. Poseł reformę wyborczą do Sejmu śląskiego a następnie sprawę kreowania urzędu biskupa-suffragana w Cieszynie. Wśród ogólnego entuzjizmu wyraziło zgromadzenie żądanie, by każdorazowy Generalny Wikaryusz części austriackiej dycezyji wrocławskiej piastował godność biskupa, miał siedzibę w Cieszynie, i by kanonicy tytularni austriackiej części dycezyji mieli prawo wyboru księcia-biskupa wrocławskiego i

HELENA SCHMIDTOWA.

Lud się budzi.

(Ciąg dalszy.)

Nasi robotnicy nie narzekali jednak wcale na ciężką pracę, szczęśliwi byli, że się im trafiła. Całą energię i siłę młodych swych lat złożyć tu przyszli, by tylko prędzej dojść do upragnionego celu.

Prócz siły fizycznej żądano od nich nadzwyczajnej przytomności umysłu, oraz bezwzględnej trzeźwości, praca była bowiem niebezpieczna i niezwykle odpowiedzialna.

Dlatego nawet przez dwa dni w tygodniu byli wolni od zajęcia, nikt bowiem nie byłby wytrzymał tego rodzaju napięcia bez przerwy.

Jędrzej w Westfalii przeszedł dobrą szkołę, zdrow był i silny, więc nie zdawało się mu to straszne, lecz jego towarzysz często upadał na duchu i miewał chwile zupełnego zniechęcenia.

Wśród ciężkiej i znoej tej pracy płynęło im zwolna życie.

Unikali hałaśliwych, pijackich zebrań, to też współtowarzysze, którzy z początku starali się wciągnąć ich w wir swego życia, zaczęli od nich potem stronić, a nawet szydersko się do nich odnosić.

Pozostawieni sami sobie, nauczyli się wystrzegać sobie wzajemnie.

Z początku żarła ich tęsknota. Najgorsze bywały dni świąteczne. Rój wspomnień obsiadał ich wtedy — i było im źle, bardzo źle.

Powoli jednak uspokoił się, — zaczęli żyć realnym życiem, — coraz więcej zaczęło ich zajmować życie Nowego świata.

Zaczęli też wsłuchiwać się w tętno życia Polonii amerykańskiej.

— Słuchaj-no, Franku, — mówił raz Jędrzej — nie tak źle z nami, jakby się zdawało. Aż dusza się raduje, tyle istnieje tutaj polskich związków. I to włościństwo nasze, nasi chłopcy przeważnie budują te związki i tu na amerykańskiej ziemi stawiają podwaliny pod nieśmiertelność polskiego imienia.

Chwilami zdaje się mi, iż tu druga Polska powstaje.

— Żeby tylko nie pociągnęły tu za nami dawne grzechy, brak posłuchu i zgody, boby znów wszystko poszło na marne — zakończył Franciszek.

Jędrzejowi najwięcej przypadało do gustu stowarzyszenie Filaretów, związane przez polskich studentów w Kolegium św. Ducha, w dzisiejszym uniwersytecie w Pittsburgu. Te same hasła, które im wskazywał ich stary nauczy-

ciel, widniały na ich sztandarze: Wiara, nauka i cnota.

Hej, młodzieży, łącz się razem,
Czyn nam bron, czyn żelazem,
Precz z sobkostwem i niezgoda!
W poświęceniu duszę młoda
Hartuj wpośród burz!

Powtarzali sobie nieraz obaj z Franciszkiem ten wyjątek z »Pobudki« Filaretów, oraz pilnie czytali, śledzili i cieszyli się, widząc postęp w pracy organizacyjnej i coraz lepszej byli myśli.

Po trzechletnim pobycie wybrali się do kraju. — Pragnęli pod błękitami polskiego nieba swoim znów odetchnąć powietrzem, odwiedzić swoich ludzi i uregulować jakoś finanse i rodzinne stosunki.

Jędrzej początkowo wzbraniał się towarzyszyć Frankowi w drodze do kraju. Franek wystąpił jednak z srogimi wyrzutami.

— Jakże to? bracie mój, tybys potrafił mi odmówić? A któżby mi ciebie zastąpił w dniu mego wesela? Inaczej nie może być. — Družbą mi będziesz. Tożbym przez całe życie, do samej śmierci nie przebaczył ci tego.

(C. d. n.)

zawiadywania majątkiem biskupstwa. Mowę ks. posła Londzina nagrodziło zgromadzenie rzęsiłymi oklaskami.

Ks. prof. Tomaneck z Cieszyna omówił sprawę sejmową. Sejm śląski, w którym zasiada tylko 9 posłów ze Śląska Cieszyńskiego, od dawien dawna po macoszemu traktował Księstwo Cieszyńskie. Nasza część jest upośledzona pod względem budowy dróg, kolei, regulacji rzek i szkolnictwa. polskiego. Powinniśmy się domagać równomiernego traktowania naszej części z częścią opawską. Do tego pomogą nam środki samoobrony i samopomocy: dobre wychowanie dzieci i młodzieży, dążenie do zdrowej oświaty, organizowanie się, oszczędność, a przede wszystkim zwalczanie największego zła, grasującego między naszą ludnością, t. j. alkoholizmu, czyli nałogowego pijaństwa.

Zgromadzenie przyjęło następnie jednomyślnie 3 rezolucje, mianowicie 1-szą, domagającą się czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego do Sejmu śląskiego; 2-gą, pochwalającą taktykę posłów polskich w Sejmie śląskim; 3-cią żądającą równouprawnienia ludności polskiej w sądach i urzędach.

P. Martinek, sekretarz katolicki z Cieszyna, przedstawił stosunki miejscowe jabłonkowskie i poddał krytycznej ocenie gospodarkę wydziału gminnego. Mieszkańcy Jabłonkowa mają różne uzasadnione życzenia celem podniesienia zdrowotności i wygody obywateli, ale wydział gminny te życzenia ignoruje. Następnie zachęcił, by robotnicy przystępowali do chrześc. organizacji zawodowej, która jedynie uczciwie i rzetelnie może bronić słusznych spraw i sprawiedliwych żądań robotniczych.

Ks. poseł Londzin zaznaczył, że wszystkie żądania obywateli Jabłonkowa nie dadzą się naraz spełnić; żądania te trzeba uważać jako program pracy na przyszłość i domagać się od wydziału gminnego, by stopniowo postulaty te, o ile środki na to pozwolą, starał się wykonać. Jabłonek nie ma przemysłu, dlatego też trudno przeprowadzić większe przedsiębiorstwa i inwestycje bez wszelkiego obciążenia obywateli. Polecił również robotnikom chrześc. organizację zawodową.

P. Mazur z Jabłonkowa poruszył sprawę ustawy o przedawnieniach, która w teraźniejszej osnowie ludności tylko szkodę przynosi. P. Hliśnik z Jabłonkowa domagał się imieniem obywateli zaprowadzenia regularnych targów tygodniowych w Jabłonkowie, jak również zaprowadzenia tajnego głosowania przy wyborach gminnych. Zgromadzenie uchwaliło rezolucje, domagające się targów tygodniowych i tajnego głosowania przy wyborach gminnych w Jabłonkowie jednomyślnie.

P. Fiedor, nauczyciel z Bukowca, wezwał obecnych w gorących słowach do popierania miejscowej spółki spożywczej, polecał czytanie dobrych książek i gazet, szczególnie naszej »Gwiazdki Cieszyńskiej«, i przestrzegał przed zgubnym procesowaniem się.

P. Wiszczo z Jabłonkowa odniósł się z zapytaniem do ks. Posła, czy można się spodziewać ubezpieczenia społecznego, na co ks. Poseł odpowiedział, iż nieustająca komisja pracuje nad odródnym przedłożeniem rządowemu; skoro prace swe ukończy, przyjdzie sprawa pod obrady pełnej Izby.

Ks. Ścisłała z Jabłonkowa zachęcił zgromadzonych w jędrnych słowach do organizowania się w »Związku śl. katolików«, przedstawił znaczenie »Internatu« i prosił o składkę na »Internat«, na który to cel wybrano pokazań kwotę 70 K. Dalej wyraził imieniem zebranych szczerą radość z powodu wyzdrowienia z ciężkiej choroby ukochanego cesarza; zebrani powstałi z miejsc i wnieśli z zapalem trzykrotny okrzyk na cześć monarchii. Nareszcie przewodniczący podziękował referentom i uczestnikom i okrzykiem na cześć Ojca św. zamknął obrady. Chór zaśpiewał jeszcze pieśń czterogłosową, poczem te rzesze ludu, pokrzepione na duchu, wracały pod swe strzechy, omawiając żywo wrażenia tego imponującego wiecu.

Nie było to zgromadzenie podjudzaniem, podburzaniem, hecowaniem, jak je chciiano przedstawić, ale były to poważne, spokojne i rzeczowe obrady nad najważniejszymi sprawami, obchodzącymi nasz katolicki lud polski. Serce rośnie, gdy się widzi, że ludność na Śląsku trzyma się mimo zgubnych wpływów renegatów i hakatystów, swej wiary, swego Kościoła, swego języka i swej narodowości, że dążyć chce legal-

nymi środkami do równouprawnienia czyli zdobycia przynależnych jej praw. Oby owoce tego wiecu były w Jabłonkowie i okolicy jak najhojniejsze i jak najtrwalsze. Nie bójmy się otwartych i skrytych wrogów, tylko pod przewodem »Związku« dalej naprzód!

Kolonia wakacyjna uczniów szkół średnich na Śląsku.

Stworzenie instytucji tak niesłychanie potrzebnej i pożytecznej, zwłaszcza w naszych warunkach na Śląsku, jest rzeczą tak jasną, że zbyteczne są chyba wszelkie argumenty, którychby można bardzo wiele przytoczyć na udowodnienie jej konieczności. Dość powiedzieć, że przekonałem się, iż w gimnazjum orłowskim przeszło 70% ogółu młodzieży żyje w warunkach niehygienicznych i nieodpowiednich, a sędzę, że takie same stosunki panują wśród młodzieży gimnazjum i seminarium cieszyńskiego.

Dotychczas nasze zakłady średnie korzystały z gościnny w Galicyi, która posiada przeszło 10 kolonii, i wysyłały uczniów do Podsobnia pod Liskiem na kolonię, utrzymywaną przez Towarzystwo Nauczycieli Szkół Wyższych, corocznie po kilku (w r. 1913. razem 4 uczniów). Jest to jednak kroplą w morzu w porównaniu z naszymi potrzebami i dlatego nasze społeczeństwo polskie na Śląsku musi się zdobyć na dzieło szlachetne, rozumne i prawdziwie obywatelskie, to znaczy: stworzyć własną Kolonię dla młodzieży naszych szkół średnich.

W szkicu niniejszym chcę rzucić kilka myśli wyrażających, jak sobie przedstawiam możliwość utworzenia kolonii na Śląsku.

1. Przeprowadzeniem tej sprawy powinno się zająć, mojem zdaniem, Koło Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych, do którego należą wszyscy profesorowie trzech średnich zakładów na Śląsku. Sprawy tej nie poruszałem dotąd na posiedzeniu Koła T. N. S. W., lecz czynię to w prasie, bo całe społeczeństwo polskie na Śląsku powinno wiedzieć od samych początków o tworzeniu się takiego dzieła i rzucić podstawy jak najszybsze i najtrwalsze pod ideał, polegający na tem, by naród nasz był tęgim fizycznie i stał wysoko moralnie.

2. Mamy bardzo wiele miejscowości, odpowiadających w zupełności na kolonię, wybór więc nie będzie trudny. Zaznaczam tu tylko, że miejscowość powinna być w otoczeniu lasiem, z kąpielą rzeczną w pobliżu, z zapewnioną pomocą lekarską i apteczną, musi mieć dobrą wodę do picia, łąkę lub boisko do gier ruchowych i wkońcu jeden lub dwa budynki o 7—8 obszernej ubikacjach. Należy być bardzo wybrednym w wyborze miejscowości na kolonię, natomiast uważam, że można mieć skromniejsze wymagania co do budynków. Byłe sypialnie były obszerne, jasne, dające się czysto utrzymać i dobrze przewietrzać, i jakaś większa sala na zabawy uczniów w czasie niepogody.

3. Koszt. Przyjmuję jako podstawę obliczenia koszt utrzymania 30 uczniów przez lipiec i drugich 30 przez sierpień, razem 60 uczn., po 20 z każdego z trzech zakładów średnich. Obliczenia przeprowadzam na podstawie kosztów kolonii galicyjskich, i tak:

Koszt wynajmu lokalu na kolonię 500 K. Koszt utrzymania kolonistów po 30 K miesięcznie od ucznia wynosić będzie 1800 K. Wikt otrzymaliby uczniowie następujący:

Śniadanie: Pół litra świeżego, gotowanego mleka i dwie bułki.

II. śniadanie: 2 kromki chleba z masłem, bryndzą, miodem lub marmoladą owocową — w sierpniu owoce.

Obiad: Rosół, białe mięso z sosem lub ogórkami, jarzyna, legumina — albo zupa, pieczeń z jarzyną — albo w dni postne: zupa, jarzyna, legumina.

Podwieczorek: Jak drugie śniadanie.

Wieczera: Kwaśne mleko z ziemniakami lub kaszą omaszczoną, albo 3 jaja na miękko lub twardo, duża kromka chleba z masłem i herbata z cytryną lub garnuszek podśmietania.

Służba, opał, światło, furmanki, drobne wydatki gospodarcze, apteka 300 K. Płaca prefektów 150 K. Razem 2750 K.

Pozornie wydawałoby się mogło, że obliczenie to jest nieciężkie, brak w niem bowiem licznych pozycji wydatkowych. Otóż na początek, zanim potrafimy zebrać znaczniejsze fundu-

sze, które pozwolą zakupić urządzenie i inwentarz kuchenny, proponuję wykorzystać tę okoliczność, iż posiadamy na Śląsku trzy polskie brusy, t. j. bursę im. bł. Melchiora Grodzieckiego i bursy »Macierzy Szkolnej« w Cieszynie i w Orłowej. Można więc kolejno używać sprzętów zarówno do sypialni i jadalni, jak i kuchennych z naszych burs za zwrotem kosztów zużycia i zniszczenia. Transport wobec bliskości i dobrej komunikacji nie będzie wysoki. Również i służbę na kolonii można złożyć ze służby w naszych bursach, bo i tak w czasie wakacji udziela się części służby w naszych bursach urlopów. W ten sposób unikniemy na razie znacznych wydatków na inwentarz.

4. Pokrycie wydatków. Każdy z zakładów posiada pewne środki na biednych uczniów, jest n. p. zwyczajem zarówno w gimnazjum cieszyńskim jak i orłowskim, że młodzież w czasie ferii Świąt Bożego Narodzenia rozchodzi się z listami składkowymi po Śląsku i zbiera znaczne sumy (w gimnazjum orłowskim w r. 1913. — 1719 K 16 h). Proponuję, by każdy z trzech zakładów przeznaczył po 500 K, razem 1500 K. Dalej młodzież urządza wieczorki Mickiewiczowskie, przynoszące dochód, część tych dochodów, po 100 K z zakładu, możnaby użyć na kolonie, razem 1800 K.

Pozostałoby do pokrycia niecałe 1000 K. A mamy przecież Towarzystwa Pań w Cieszynie i w Zagłębiu, liczne drużyny amatorskie, możność urządzania zabaw lub festynów na ten cel.

Przedewszystkiem zaś mamy całe coraz to rosnące zastępy uświadomionych rodaków, którzy osobistymi składkami czy darami niewątpliwie pomogą do spełnienia nad wyraz pożytecznego czynu narodowego.

Termin otwarcia kolonii wyobrażam sobie za rok na wakacje 1915. r.

Orłowa, 7. czerwca 1914.

Kazimierz Piątkowski.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. Jak »Zeit« donosi, bawił w Wiedniu namiestnik galicyjski Korytowski, który w sobotę odbył długą konferencję z ministrem-prezydentem w sprawie sytuacji w Sejmie galicyjskim. Sejm, jak wiadomo, ma być wkrótce rozwiązany, poczem rozpisaną będą nowe wybory na podstawie nowej ustawy wyborczej. Sankcja nowej ustawy wyborczej ma, zdaniem tego dziennika, wkrótce nastąpić.

ALBANIA. »Albanische Corresp.« donosi, że prace fortyfikacyjne około Durazzo znacznie postąpiły, tak że miasto może skutecznie stawić opór atakowi powstańców. Równocześnie czynione są przygotowania, aby wyprzeć powstańców z pozycji przez nich zajętych.

— W mieszkaniu aresztowanego przed dwoma dniami dyrektora policji w Durazzo Radiba, znaleziono kompromitujące dokumenty, stwierdzające, że Radib wraz z Essadem paszą utrzymywał stosunki z rokoszanami. »Alban. Korresp.« donosi z Durazza: Potwierdza się wiadomość, że w obozie powstańców panuje rozdrojenie. Część powstańców zwraca się przeciw gospodarce bejów, druga zaś część stawia na pierwszym planie żądania szkolne i religijne. Dalej donosi korespondencja, że żandarmom udało się wyprzeć powstańców ze wsi Bradaszew. Żandarmi maszerują obecnie na Tirane.

ANGLIA. W pobliżu Londynu odbyło się zgromadzenie, na którym przyszło do burzliwej demonstracji przeciwko sufrażystkom. Obrzucano je zgniłymi jajami. Sufrażystki uciekły do pobliskiego domu, w którym demonstranci powybijali wszystkie szyby i pod który nawet chcieli podłożyć ogień, czemu jednak przeszkodziła policja. Prasa angielska domaga się od sądów ostrzejszego postępowania wobec sufrażystek i niepuszczania ich na wolność nawet w razie strajku głodowego.

BULGARIA. Pożyczka bułgarska w Berlinie się rozbiła. Za przyczynę podają powody finansowe, a mianowicie niemożność zgodzenia się przez rząd bułgarski na zastaw wszystkich dochodów tytoniowych. Natomiast za kulami krąży pogłoska, że układy się rozbiły, ponieważ rząd niemiecki domagał się od Bułgaryi rozmaitych zobowiązań natury politycznej, na co Bułgaria nie chciała przystać.

się buntować. Z tego skorzystali naganiacze „Galicyan”, ułożyli petycję do cesarza, skarżąc się na szkoły w kraju, iż one zanadto polskie itd. a chłopci w swej dobroduszości podpisali tę petycję, niektórzy nie wiedząc, co w niej jest napisanem, bo sami nie umieją czytać; petycję tę przesłali też do hakatystycznego organu Niemców galicyjskich. Chłopom nie chodzi tutaj o to, czy szkoła jest za dużo czy za mało polską, tylko o samą szkołę, której nie chcą mieć i nie chcą na nią płacić. Przy tej sposobności ujada sobie „Ślązak” na „wszechpolaczkach” i biada nad zanikiem „austriackości” w Galicyi. Gdyby Ślązakowcy pisali o naszych szkołach śląskich, czyby inaczej pisali? Wszak już dali tego dowody.

Nieszczęśliwy wypadek. W poniedziałek, dnia 8. b. m., około 7. rano, wydarzył się przy budowie p. Jana Kołodziejczyka przy ul. Polnej nieszczęśliwy wypadek. Służąca Z. Kozłówna, rodem z Dębowa, była także przeznaczona do pomocy przy noszeniu zaprawy murarskiej dla fasadników. Wskutek jakiejś nieostrożności straciła równowagę i runęła z wysokości 6 m na trotuar, gdzie na płytach kamiennych wytlukła sobie kilka zębów i mocno się pokaleczyła. Dzięki tylko Opatrzności, że nie spadła głową na dół, bo wtedy z pewnością byłaby zgineła na miejscu.

Na „Internat im. błog. Melchiora Grodzkiego” złożyli: ks. Andrzej Kaczmarek, emer. proboszcz w Cieszynie 10 K; ks. dr. Ludwik Wrzoł, profesor teologii w Widnawie 4 K; składka na zgromadzeniu „Związku śl. katolików” w Jabłonkowie 70 K; p. Paweł Zawadzki, rolnik w Zamarskich 2 K; p. Jan Zajac, przełożony gm. w Ogrodzonej 2 K; p. Jan Martinek, nauczyciel kierujący w Ogrodzonej 2 K; p. Wiktor Schmidt, dyrektor gimnazjum polskiego w Cieszynie 5 K; ks. Jan Barabasz, proboszcz w Czechowicach 10 K; ks. prof. Józef Londzin, poseł do Rady państwa w Cieszynie 50 K. Za złożone datki składa stokrotne „Bóg zapłać!”, prosząc o dalszą pamięć, Wydział „Opieki”.

Z Karwiny. Na ostatnim posiedzeniu rady gminnej w Karwinie uchwalono wyrzucić z Karwiny dwóch nauczycieli-Polaków. Jest to nowy gwałt, jaki się na pruski sposób dokonywa na naszych światłodawcach! Bo chociaż pomiędzy oboma nauczycielami istnieje pożałowania godna rozsterka, to jednak motywów jej szukać należy w odmienności charakterów obu, w ich sprawach czysto prywatnych i po części służbowych i prowadzoną jest w takich ramach, że zupełnie nie daje powodu i prawa gminie do zajmowania względem niej stanowiska. Coby na to świat powiedział, gdyby n. p. jakaś polska instytucja uchwaliła i zażądała usunięcia pewnego dyrektora za to, że się z p. Sz. pogryzli o kelnerkę? Krok ten gminy jest dalszym ogniwem w łańcuchu systemu „ausrotten”, zdającego systemu do usuwania z Karwiny nauczycieli, wyszłych z naszego ludu i nie wstydzących się swego pochodzenia, a zastępowania ich hajlo-bruderami i zaprzańcami, importowanymi za pośrednictwem „Nordmarku” ze świata. Jako lekarstwo na tak drażliwą sprawę, nadają się oględne środki uśmierzające, zapobiegawcze, a nigdy brutalne wyrzucanie na bruk. Zresztą gmina powinna była tutaj zachować dyskretne milczenie, bo są dowody, że jeden ze znanych macherów szkolnych w Karwinie dolewał jeszcze swem nietaktownem i podżegającym postępowaniem oliwy do ognia. Słusznie też zupełnie zaznaczył na pewnym posiedzeniu w Karwinie jeden z poważniejszych kierowników, że sprawę tę rozpatruje kompetentna w tym względzie władza, t. j. pow. rada szkolna i ona wyda rozstrzygnięcie, a więc gmina nie potrzebuje tutaj noszą wtykać. Dowiadujemy się także, że w tej sprawie miał referować w gminie pewien utrakwizator, znany wróg wszystkich co polskie i że od niego zasięga informacji p. inspektor Parzyk, co daje dużo do myślenia. Wzywamy wobec tego bezprawia miarodajne czynniki, aby tej ważnej dla nas sprawy nie trzymały pod korcem, ale bezzwłocznie interweniowały na właściwym miejscu, a przedewszystkiem zwracamy się do delegata polskiego nauczycielstwa p. Kotasę, aby zechciał u szefa powiatowego położyć energiczny protest przeciwko zupełnie zbytecznemu mieszanu się gminy do kompetencji zwierzchności szkolnej. Dwa wyroki naraz wydawać jest barbarzyństwem! — Zaniepokojone obywatelstwo.

Z Niem. Lutyni. (Wszecchniemieckie szopki.) Lutynia nosi nazwę „niemiecka”, a tu niektórzy wszechpolscy agitatorowie śmiało twierdzić, że jest polską! — tak powiedzieli sobie Wszeczniemcy bogumińscy z kilku warzecharzami niemiecko-lutyńskimi i urządzili do nas w miniony poniedziałek świąteczny wycieczkę niemieckiego „Gesangvereinu”, zapowiadaną od dłuższego czasu na wszystkich rogach ulic w Boguminie, a nawet w wozach tramwajowych. Aby zaś tę niemieckość Lutyni jeszcze wyraźniej zadokumentować, i aby nikt już nie miał najmniejszej wątpliwości, ustrojono wszystkie trzy bramy ogrodu p. Machaczka chorągiewami o barwach wyłącznie wszechniemieckich, czarno-czerwono-żółtych. Na tę zabawę pośpieszyła też garstka niektórych tutejszych żydów i kilku prawdziwych Niemców, którzy widocznie w cieniu tych wszechniemieckich chorągwi i przy dźwiękach pruskiej pieśni: „Die Wacht am Rhein” czuli się najwięcej „swojsko” — chociaż swoją drogą wobec otumanionego ludu śląskiego głoszą: „popierajmy swojszczyznę i zwyczaję starośląskie”. Dlaczegoż wy faryzeusze nie szepneliście do ucha aranżerom tej wycieczki, aby choć jedną chorągiew o barwach śląskich, austriackich, czarno-żółtych, wywieszono? Po kilku godzinach zabawa się skończyła, Wszeczniemcy wyjechali, gospodcy pieśniadze schowali, a Niemiecka Lutynia pozostała dalej — polską; albowiem nawet te chorągwie tutaj nie zostały choćby na ozdobę, i powędrowały napowrót do Bogumina.

— (Poskromiona zuchwałość hakatystyczna.) Przed 5 laty przystąpiło tutejsze Koło „Macierzy” do otwarcia „Ochronki” w domu pani W. Dom ten był dla pomieszczenia „Ochronki” zupełnie odpowiednim, bo nawet sam były inspektor Dostał wyraził się o tym lokalu: „Gdyby tylko wszystkie ochronki na Śląsku miały takie lokale!” Od czegoż jednak życzliwy rząd krajowy w Opawie? Po dwuletnim pomyślnym rozwoju ochronki w tym lokalu zakazał nagle dalszego używania tegoż budynku na cele ochronki, nazywając go „nieodpowiednim”. Koło przeniosło tedy Ochronkę do zupełnie nowo wybudowanego budynku p. M. Po dokonaniu w nim pewnych drobnych uzupełnień zjechała do Niem. Lutyni komisja c. k. rady szkolnej krajowej i uznała ten dom na pomieszczenie ochronki za nader odpowiedni, co też wyraźnie protokołarnie zaznaczyła. Szczególnie komisarz z Opawy bardzo pochlebnie o tym lokalu się wyrażał. Aż tu znowu po upływie 2 lat rada szkolna krajowa — widocznie wskutek tajnej agitacji kilku znanych niemieckich rozsiewaczy niezgody w Niem. Lutyni — zabroniła dalszego istnienia ochronki w tym lokalu i nie wspominając wcale o tem, czy dom ten jest odpowiedni, czy nie, nakazała budowę nowego domu pod ochronkę, w przeciwnym bowiem razie ochronka od 15. lipca 1913. r. zamknięta zostanie. Przeciw temu drakońskiemu orzeczeniu wniósł zarząd główny rekurs do ministerstwa oświaty, powołując się na orzeczenie komisji. Istotnie też rząd wiedeński centralny więcej okazał poczucia sprawiedliwości, aniżeli rada szkolna krajowa i zniósł rozporządzenie tejże rady szkolnej, zezwalając równocześnie na dalsze istnienie ochronki w tym budynku. Ktoś będzie się znowu wściekał, że napróżno jeździł do Opawy. Tak, tak, panie Skopał i spółka! Droga do Wiednia na Pańskie nogi za daleka. Wiedeń to nie Opawa! Tam hakatyzm i „Nordmark” nie odnoszą takich tryumfów, jak u nas na Śląsku! A więc: „W górę serca!”

Z Dolnego Międzyrzecza. Dnia 24. maja b. r. odbyło się posiedzenie wydziałów gminnych Górnego i Dolnego Międzyrzecza, na którym uchwalono wyrzucić naukę języka polskiego jako przedmiotu obowiązkowego ze szkoły ewangelickiej, w której od r. 1877. był uczony. Wójt z Dolnego Międzyrzecza nie stanął niestety w obronie języka polskiego. Ruch, zmierzający do wyrzucenia języka polskiego ze szkół niemieckich w okolicy Bielska jest, zdaje się, zorganizowany. Niedawno w Mikuszowicach śląskich wykluczono język polski całkiem z planu szkolnego. Natomiast nasi ślązakowcy wprowadzają język niemiecki do szkół polskich.

Z Olbrachcic. (Oszczercstwo czerwonych.) W nr. 22. „Robotnika Śląskiego” pojawiła się korespondencja z Olbrachcic p. t. „Z błota klerykalnego”. W korespondencji tej zarzucają, że w gospodzie p. Fr. Głombka baraby, t. j. robotnicy od kolei, popiwszy sobie

śmierdzącej siwuli, wszczynają bitki na noże, a żandarmerya ani c. k. starostwo w te sprawy zupełnie nie wkraczają. Wymieniają z datami trzy mordercze wypadki, jakie miały mieć miejsce w tej gospodzie. Mianowicie: 1) Dnia 17. września 1913. r. został tam zabity pijany robotnik; 2) dnia 15. marca 1914. został śmiertelnie skłuty nożem niejaki Dostał; 3) dnia 3. maja b. r. wypuszczono znów jednemu z nocujących nożem wnętrzości na wierzch. Sprawa jednakże inaczej się przedstawia. Co do pierwszego bowiem wypadku, to robotnik ten nie został zabity, ale umarł jako stary alkoholik, gdyż tak orzekła komisja. Drugi fakt nie zaszedł zaś wcale w tej gospodzie. Robotnik Dostał pił wieczorem ze swoim towarzyszem Koluchem w Domu Robotniczym. Wracając na nocleg, Koluch pokuł w drodze śmiertelnie swego „bratka”, kilka kroków od Domu Robotniczego. Mimo ciężkich ran powłókł się z mozołem aż do gospody p. Fr. Głombka, gdzie go natychmiast opatrzone. Ostatni zaś wypadek stał się w tej gospodzie. Wśród nocujących wszczęła się już po zamknięciu gospody kłótnia, potem bijatyka, i jeden pchnął nożem drugiego. Robotnik ten jednak już po 14 dniach wyzdrowiał i znów pracuje. O wszystkich tych wypadkach została natychmiast zawiadomiona żandarmerya, która sumiennie swe powinności spełniła. A temu, że zdarzają się teraz po gospodach takie wypadki, dziwić się nie potrzeba, gdyż robotnicy, zatrudnieni przy budowie kolei, są zbieraniną z całego świata i wierzą tylko w „kwit”, lecz nad tem dziwić się musimy, jak mógł „Robotnik Śl.”, obrońca proletariatu, walczący przeciw poniżaniu robotników, nazwać swych braci „barabami” i jak może się przez zmyślane fakta ośmieszać.

Z Przywozu. (Śmierć w kopalni.) Górnik Jan Kapłań, zajęty przy szybie „Odra”, został dnia 2. b. m. przywalony masą kamieni i poniósł śmierć na miejscu.

Z Ropicy. Dnia 2. b. m. zmarł po długiej chorobie tutejszy chałupnik ś. p. Jan Nowok. Zmarły odznaczał się szczerą religijnością, pracowitością i prawością charakteru, to też cieszył się szacunkiem i miłością wszystkich współobywateli. Domostwo nieboszczyka było wzorowo prowadzone, sad starannie utrzymany, jest jeden z najpiękniejszych w Ropicy. Pogrzeb jego odbył się we czwartek, dnia 4. b. m. przy bardzo licznym udziale krewnych, znajomych i przyjaciół. Cześć jego pamięci! Niech odpoczywa w pokoju! Zasmuconej rodzinie ślemy wyrazy szczerzego współczucia.

Ze Skalicy. (Morderstwo.) Jan Pastorek, 50 lat liczący, udusił swą żonę w nocy w łóżku z środy na czwartek. Żonobójcę odstawiono do sądu we Frydku.

Z Górnej Suchej. Lat 30., to wiek w życiu człowieka najpiękniejszy, a tyle zaledwie liczył zmarły tutaj swobodny Karol, syn rolnika Henryka Paździora, brat księdza, inżyniera, nauczyciela i t. d. Nieboszczyk, chociaż takich godności nie posiadał, nie narzekał, pracował bowiem na roli ojców, na tej matce-ziemi, która jest wszelkich stanów, a więc i największych panów żywicielką. Pogrzeb Karola Paździora odbył się w piątek przy licznym udziale krewnych, znajomych i straży ogniowej, której był gorliwym członkiem. Przybył też brat, ks. Augustyn P., z udziałem ks. superyora z Karwiny. Do widzenia z łaski Boga, niech ci będzie wieczność błoga.

Ze Zabrzega. Dnia 21. maja odbyło się tu pierwsze publiczne zgromadzenie stowarzyszenia katol. młodzieży, na które przybyła licznie młodzież miejscowa i dziedzińska, jako też obywatele zabrzescy. Na przewodniczącego obrano ks. proboszcza Żurka, na sekretarza p. Kusia. Powitawszy obecnych, udzielił ks. proboszcz głosu p. Martinkowi z Cieszyna, który wyjaśnił znaczenie stowarzyszeń młodzieży katolickiej na Śląsku, zachęcił młodzież do wstępowania do związku młodzieży i wyłuszczył środki, przez

**Najlepszą jest
i taką nadal pozostanie
„prawdziwa : Francka:
przymieszka do kawy”,
ponieważ jest aroma-
tyczną, barwną, przy-
jemną w smaku i taną.**

które zdążają związki do celu, by zachować, podtrzymać, wzmocnić ducha katolickiego i narodowego w sercach i życiu dorastającej młodzieży, przez samokształcenie, dążenie do oświaty, czytanie dobrych książek, uczciwe przedstawienia i pielęgnowanie życia koleżeńskiego przez regularne uczęszczanie na miesięczne zebrania, na których się członkowie gromadzą, by się bliżej poznać i pouczyć. Unikać powinni wszelkich kłótni i waśni pomiędzy sobą i razem, solidarnie pracować nad rozwojem stowarzyszenia. Ks. proboszcz zachęcał do wytrwania w spełnianiu obowiązków, przyjętych przez członków stowarzyszenia. Wreszcie zabrał głos miejscowy obywatel p. Karol Tomaszczyk, który wskazał na to, że stowarzyszenie katol. młodzieży oddziałuje uszlachetniająco i umoralniając na młodzież, gdyż od czasu założenia związku w Zabrzegu ustały dawne hałasy i krzyki nocne. Po wyczerpaniu porządku dziennego podziękował ks. proboszcz referentowi, młodzieży i obywatelom i zamknął piękne zgromadzenie.

Ze Zarzeczca. Ostatnie wybory gminne zostały nieważnione z tego powodu, że listy wyborcze, zamiast 4 tygodnie, wywieszone były tylko 8 dni.

Rozmaitości.

Strzały zaleńca z wieży kościelnej. Z Ödenburgu na Węgrzech donoszą: 28-letni syn gospodarski Teodor Tomsicz popadł w szal, ponieważ narzeczona jego nie chciała z nim tańczyć. Uciekł w pole, poranił kilka osób i zabił ojca dziewczyny. Następnie wrócił do wsi, zamknął się w wieży kościelnej i strzelał do ludzi. Do późnego wieczora oddział wojska oblegał kościół, lecz wszelkie usiłowania spełzyły na niczem. Po każdym strzale, oddanym do wieży, Tomsicz dzwonił na znak, że jest zdrow. Do godziny 6. wieczorem obleżony zranił ciężko 14 osób, 4 zmarły. W czasie strzelania wojska schodził do kościoła i grał na organach. Tomsicz poddał się oblegającym go żandarmom dopiero o godz. 11½ rano, a to na skutek salw, jakie zamiast pojedynczych strzałów zaczęto do niego dawać. Salwy te miały taki skutek, że Tomsicz zawołał z wieży, iż chce się rozmówić z księdzem. Ksiądz udał się do Tomsicza i zaczęły się pertraktacje. Tomsicz, otrzymawszy zapewnienie od starosty, iż kara, jaka go spotka, będzie łagodną, poddał się. Zeszedł on z wieży i został ujęty, skoro tylko zjawił się w bramie kościelnej. Miał on przy sobie brauning, a w nim 7 nabo. Oprócz tego miał jeszcze 30 nabo. Nieszczęsnego waryata przewieziono do więzienia w Szopronie (Ödenburgu). W sobotę miał się odbyć pogrzeb zastrzelonej przez Tomsicza pary właścicielki Kauszerów. Proboszcz jednak oświadczył, że pogrzeb musi być odroczone, ponieważ Tomsicz zniszczył wszystkie przybory kościelne.

Zakończenie procesu Bendasiuka. Proces moskalofilski we Lwowie zakończył się nareszcie po 3-miesięcznym trwaniu. Narada przysięgłych trwała od południa do godziny 5. min. 25 po południu, poczem przełożony ławy przysięgłych dr. Wereszczyński odczytał werdykt, w którym przysięgli wszystkim pytaniom odnośnie do wszystkich oskarżonych z a p r z e c z y ł i 12 g ł o s a m i, a jedno pytanie, mianowicie co do ks. Sandowicza, co do przestępstwa obraży wyznania, uznanego w państwie, z a p r z e c z y ł i 10 g ł o s a m i. Przewodniczący radca Lewicki ogłosił wobec tego wyrok, uwalniający wszystkich oskarżonych. Prokurator zgłosił zażalenie nieważności i zażądał zatrzymania trzech oskarżonych, Bendasiuka, Rudymy i ks. Sandowicza nadal w więzieniu. Wkrótce jednak prokurator namyślił się — widocznie otrzymał wskazówkę z Wiednia — i cofnął zażalenie nieważności, poczem wszyscy oskarżeni wypuszczeni zostali na wolność.

Bandycki napad stapińszczyków. W niedzielę, d. 7. b. m., we wsi Krajowice pod Jasłem banda stapińszczyków, złożona z 20 przeszło chłopów, z osobistym przyjacielem p. Stapińskiego, z posłem na sejm krajowy Bosakiem na czele, dokonała zbrodnego napadu na wracającego z sąsiedniej wsi Ujazdu ze zgromadzenia jednego z przywódców »Polskiego stronnictwa ludowego«, redaktora »Gazety Ludowej«, p. Jana Dąbskiego, którego kołami ciężko pobito i poraniono do nieprzytomności. P. Dąbski ma rany głębokie na głowie, twarz zniekształconą i rany na

całem ciele. Stan jego bardzo poważny. Podobny los spotkał towarzysza Dąbskiego, pp. Petkę i Cholewiaka. Cholewiak otrzymał dwie głębokie rany na głowie, Petka walczy ze śmiercią.

Drugi kurs uniwersytecki dla nauczycielstwa polskiego w Zakopanem urządził Związek polskiego nauczycielstwa w czasie tegorocznych wakacji w dniach od 20. lipca do 20. sierpnia. Obejmować on będzie podobnie jak i w roku zeszłym 4 działy nauki (filozofia i pedagogika, literatura i historia, nauki przyrodnicze, nauki ekonomiczne-społeczne), tylko uwzględni więcej kierunek metodyczny i każdy dział ujmie w zamkniętą całość. Dotąd już zarząd kursów pozyskał licznych prelegentów, znanych wybitnie z działalności naukowej i to samo daje rękojmię, że kurs stanie na wysokości zadania i zgromadzi liczne grono słuchaczy nawet z poza sfer nauczycielskich. Między innymi wykładają będą prof. uniwersyteckich z Krakowa i Lwowa: Raciborski, Godlewski, Heinrich, Bujwid, Sleszyński, Roupert, Grabowski, Piasecki; z Warszawy: Tatarkiewicz, Karpowicz, Krzywicki; nadto dr. Kot, dr. Sokolnicki, dr. Szarota, prof. Niezabitowski, Broszkiewicz, Wigilew, dr. Limanowski, Falski, Heryng, Feldman, dr. Bąkowski, Piłsudski, Kulczycki, dr. Daszyńska-Golińska, dr. Dębicka i i. Z wykładami połączone będą liczne wycieczki naukowe pod przewodnictwem prelegentów. Szczegółowy program kursu wyjdzie z druku w dniach najbliższych. Opłata za cały kurs wynosi 30 K (12 rubli). Zgłoszenia przyjmują Sekretaryat kursu uniwersyteckiego w Krakowie (Rynek 39, II. p.), który też udzieli wszelkich innych wyjaśnień. Za zgłoszone uważa się te osoby, które równocześnie nadesłały zadatek w kwocie 10 K (4 ruble). Lista zgłoszeń zostaje zamkniętą z d. 30. czerwca b. r. — Komitet kursów pośredniczy również w umieszczeniu uczestników za poprzednim zgłoszeniem.

Nadzwyczaj interesującą grę w piłkę nożną dostarczają zakłady »Berson« wszystkim interesującym się piłką nożną po cenie reklamowej 20 halerzy. — Gra jest nadzwyczaj interesująca, artystycznie wykonana i zawiera także międzynarodowe reguły gry w piłkę nożną. P. T. Publiczność może otrzymać tę grę przy wszystkich sportowych zabawach w grę piłką nożną, we wszystkich sklepach sportowych i u wszystkich »engros«-odbiorców obcasów gumowych »Berson« po 20 hal. za sztukę. — Gra ta znajdzie z pewnością ogólne uznanie.

Zdrowie i świeżość jest lepszym niż złoto i »Żadne bogactwo nie da się porównać ze zdrowym ciałem« — powiedziane jest w biblij, tej drogocennej księdze. Najwyższe to dobro jest łatwym do zdobycia przy mądrym trybie życia i osobistym rządzeniem się. Szklanka naturalnej »Hunyady János« gorzkiej wody sprawia u najbardziej na zatwardzenie cierpiących osób, które już doprowadzone są do rozpacz, straciły wogóle ochotę do jakiegokolwiek fizycznej lub duchowej pracy — ulżenie i błogość, których następstwem jest przy umiejętnym zastosowaniu tej przez lekarzy najlepiej znanej wody gorzkiej, — powrót do zupełnego zdrowia. »Hunyady János« woda gorzka jest zawsze w świeżym stanie do nabycia w aptekach, składach wód mineralnych i drogueryach.

Piśmiennictwo.

»Zdrowe Życie« w świeżo wydanej nrze 4 rzuca ciekawe światło na zdrowotne i lecznicze znaczenie postów i suchych dni, wykazując bezcelowość »chorem, ciężko pracującym lub podróżującym«. Według zasad przyrodolecznictwa bowiem każda z tych kategorii bynajmniej nie otrzymuje większych sił z pożywienia mięsnego, a naodwrot posty są wprost zbawienne dla zdrowia, już to przez czasowe choćby zwolnienie organizmu od szkodliwego przekarmienia mięsem i jego produktów rozpadowych, a natomiast dostarczania posilnych a łatwo strawnych pokarmów roślinnych o wyższej od mięsa energii odżywczej. Na treść dalszą składają się artykuły: dra St. Breyera (Kraków) p. t. »Co to jest przyrodolecznictwo«, Mieczysława Geniusza (Port-Said), opowiadanie ze wschodu p. t. »Szeich Hassanin«, dra A. Tarnowskiego (Kosów), »Starość Kanta z uwagami dra Hufelanda«, dra Weredyka (Sandomierz), »Zdrowotne wskazówki« z apostrofą do wstrzemięźliwości w czasie świąt Wielkanocnych. Wiadomości bieżące podają znamienne przejawy z dziedziny życia w przyrodzie u nas i za granicą, podkreślając dążenie do trzeźwości, co dosadnie podkreśla świetny epigram Tersytasa ze »Słowa Polskiego« p. t. »Posty«. Zamyka ten numer M. Broniewskiego »Jarska szkoła gotowania«, zyskując u naszych pań coraz szersze zaufanie, wreszcie odpowiedź na liczne nadsyłane pytania z zakresu higieny osobistej.

Adam Gorczyński. Zemsta. — Hełm Jaxy. Dwie bardzo zajmujące powiastki z zamierzchłej przeszłości Polski: Zemsta z XIII. w., z czasu pierwszych napadów tatarskich, Hełm Jaxy z XV. wieku. W pierwszej odmalowany jest wypadek, jak pokrzywdzony zrzeka się zemsty na wrogu, kiedy temu zagrażała niewola albo śmierć z ręki pohańców, przebacza mu krzywdę, wołając: »Braćmi jesteśmy, bośmy syny jednego króla!« W drugiej powiastce autor przedstawia żalostny los córki rycerza, która darowała cudowny hełm (hełm Jaxy) kochanemu młodzieńcowi i mimowolnie wydała na śmierć ojca własnego. Obie pisane po prostu i szczerze. Str. 40. Cena 30 h.

Figle.

W szkółce żydowskiej. M e ł a m e d : »Sruł, powiedz mi, jaki grzech popełnili bracia Józefa, sprzedając go kupcom wędrownym?« — S r u ł : Uni sprzedali go za tanio, un wart był więcej.

Ogłoszenia.

Wycieczka do Krakowa. Stowarzyszenia młodzieży katolickiej polskiej na Śląsku urządzają w dniach 28. i 29. czerwca 1914. r. wspólną wycieczkę do Krakowa dla

zwidzenia tamtejszych pamiątek narodowych i historycznych. Wycieczka wyjeżdża ze Śląska w sobotę, 27. czerwca wieczór, a wróci z powrotem w poniedziałek 29. czerwca wieczór. Komitet urządzający wycieczkę ma zapewnioną zniżkę kolejową i postara się o mieszkanie, wikt i wszystko inne. Do komitetu wycieczkowego zgłosiła się już wielka liczba młodzieży, pragnąca brać udział w wycieczce. W wycieczce mogą również brać udział osoby starsze. Zgłaszać można się jeszcze najpóźniej do dnia 15 czerwca w poszczególnych stowarzyszeniach lub też w Sekretaryacie katolickim w Cieszynie, Stary Targ 4.

Zaproszenie. W niedzielę, dnia 14. czerwca b. r., o godz. 3. po południu, odbędzie się w sali »Dzieńca b. Jana Sarkandra« na Starym Targu walne zgromadzenie I. grupy Pol. Związku niewiast katolickich w Cieszynie, na które uprzejmie wszystkich członków zaprasza podpisany Wydział. Porządek dzienny: 1. Protokół z ostatniego walnego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie z czynności w roku 1913/14. 3. Sprawozdanie kasowe z r. 1913/14. 4. Wybór nowego wydziału na 3 lata. 5. Wnioski członków. — Marya Rybkowa, przewodnicząca; Anna Jodłowska, sekretarka.

Z Wielkich Gór. Związek młodzieży katol. w Górkach wraz z Czytelnią katolicką urządzi w dniu 14. czerwca b. r. wycieczkę, połączoną z rozmaitemi zabawami, na którą wszystkich przyjaciół najuprzejmiej zaprasza. W razie niepogody wycieczka odbędzie się dnia 21. czerwca.

Z Szumbarku. Koło Macierzy i grono nauczycielskie urządzają wspólnie w niedzielę, dnia 14. czerwca b. r., w razie niepogody 21. czerwca b. r. na łące p. Pawła Bartka wycieczkę dla dzieci szkolnych z bardzo urozmaiconym programem. Wspólny pochód działwy wraz z rodzicami i wszystkimi innymi uczestnikami, jako też z mile widzianymi gośćmi z bliska i daleka wyruszy punktualnie o godzinie 2. po południu ze starej szkoły przy dźwiękach muzyki. Wieczorem odbędzie się dla ochotczych dorosłych zabawa taneczna w gospodzie p. Fr. Pituchy. O liczny udział prosi uprzejmie Wydział Koła Macierzy i grono nauczycielskie.

Ceny targowe w Cieszynie z dnia 6. czerwca b. r. Pszenica —, żyto —, jęczmień —, owies K 9,20, 8,70, 8,20; groch —, ziemniaki —, słoła K 8,—, siano K 12,—; drzewo K 10,—.

L. Königstein

CIESZYN.

Największy dom towarowy.

KAMGARNY na suknie i GALONKI

sprzedają po cenach fabrycznych tylko krótki czas.

Delikatne fartuchy i chustki jedwabne w różnych gatunkach po bardzo tanich cenach.

Kotwica Syrup. Sarsaparilla
compos.
Środek do oczyszczenia krwi. Flaszka K 2.00 i 7.50.

Kotwica-Liniment. Capicol compos.
Zamiast Kotwica-Pain-Expeller.
Nacieranie ból uspokajające przy reumatyzmach, reumatyzmie, postrzale i t. d.
Flaszka K — 2.00 i 7.50.

Maść - siarczana - Kotwica
Bardzo drażniące i podrażniające przy kaszlu, wysuszeniu skóry i t. d.
Tygiel K 1.—.

Do nabycia we wszystkich aptekach albo wprost u sprzedawcy z:

Apteki Dr. Richtera »Pod złotym lwem«
Praga 1, Ulica Elżbiety 5.

Przybory kowalskie i ślusarskie

oraz całe urządzenie warsztatowe ma do sprzedania z powodu zwinięcia interesu Józef Mokrysz, ślusarz w Jabłonkowie.

LAK I PAPIER NA DACHY, CEMENT, wszystkie nasiona i proszki do pola, chil, saletra i różowe ziemniaki do sadzenia kupujcie tylko u **BIŁKA »POD MODRĄ«** w CIESZYNIE.

JAKLA (kaftanik)

czysto jedwabna, czarna (4 metry) tylko Koron 12.—
L. KÖNIGSTEIN, CIESZYN.

Realność

w Górnej Lesznej nr. 16, składająca się z domu mieszkalnego i zabudowań gospodarskich, 1 i pół morgu pola, jest do sprzedania. Wiadomości udzieli właścicielka na miejscu

Chałupa drewniana

1. 195 w Małych Kończycach przy Frysztacie, z kawałkiem dobrego pola, przy lesie, mieszcząca dwie izby pomieszkalne, chlew, stodołę, chlewki i t. d., jest z wolnej ręki pod dogodnymi warunkami tanio do sprzedania. Tymczasowo gotówka potrzebna 1200 K. Bliższej wiadomości udzieli właściciel Franciszek Szeliński nr. 195 w Małych Kończycach, p. Zebrzydowice.

Ziemia pod Trzyńcem

od kilku do kilkudziesięciu morgów, z budynkami lub bez, **tanio do sprzedania**. Wiadomość w kancelarii notariusza Kasprzaka w Cieszynie lub w Zarządzie dóbr Końska pod Trzyńcem.

Wszelkie roboty

malarskie i nacierania

wykonuje dobrze, trwale i tanio

F. KRĘŻEŁOK, malarz i nacieracz
Jabłonków nr. 132.

Rozpisanie konkursu

celem nadania dwóch opróżnionych śląskich stypendyów krajowych, wynoszących rocznie każde po 400 (czterysta) koron dla członków farbiarstwa w przemyśle tkackim ze Śląska, aby im ułatwić uczęszczanie na chemiczno-techniczny oddział c. k. państwowej szkoły przemysłowej w Bielsku.

Stypendya te zostaną nadane, począwszy od 1. półroczu 1914/15 na przeciąg 2 lat tym ubiegającym się o nie, którzy już ukończyli szkołę ludową i którzy mogą się wykazać przynajmniej dwuletnią praktyką w farbiarstwie. Tylko uczniowie, którzy ukończyli szkoły tkackie we Freudenthalu i Karniowie, a uczęszczający do szkoły farbiarskiej, mogą zostać uwolnieni od wykazania się z praktyki w rzemiośle farbiarskim. Obdarowani temi stypendyami, są zobowiązani, uczęszczać przez wyżej wymieniony czas do szkoły farbiarskiej (mianowicie do oddziału wermistrzów chemiczno-technicznej szkoły fachowej) przy państwowej szkole przemysłowej w Bielsku.

W razie braku takich kandydatów wymienione stypendya w kwocie 400 K rocznie zostaną nadane uczniom dwóch ostatnich roczników chemiczno-technicznego oddziału wyższej szkoły przemysłowej przy wymienionym zakładzie, którzy zechcą poświęcić się rzemiosłu farbiarskiemu.

Ubiegający się, którzy są przynależni do jednej z gmin Śląska zachodniego lub których rodzice mają tam stałe miejsce zamieszkania, mają pierwszeństwo w ubieganiu się; po nich zaś kandydaci ze wschodniej części. Podania z załączeniem wykazów co do wyżej wymienionych warunków należy wnieść do śląskiego Wydziału krajowego i przesłać je najpóźniej do 15. lipca 1914 do Dyrekcji c. k. szkoły przemysłowej w Bielsku.

Z ŚLĄSKIEGO WYDZIAŁU KRAJOWEGO.

Opawa, dnia 19. maja 1914.

Za marszałka krajowego:
Stolberg.

Księgarnia EDW. FEITZINGERA w Cieszynie poleca

Tabele kubiczne do drzewa okrągłego, obliczone podług stopniowej i metrycznej miary, K 3,60. Tabele kubiczne do rzniętego i ciosanego drzewa, podług stopni i metr. miary, K 4,—. Tabele kubiczne do drzewa okrągłego, rzniętego i ciosanego, obliczone podług stopni i metr. miary, K 7,20. Tablice kubiczne na drzewo cięte i ciosane, oblicz. podług miary metr., K 3,—. Tablice kubiczne do drzewa okrągłego, rzniętego i ciosanego, oblicz. podług miary metr., K 4,50. Wysyłka zamiejscowa tylko za zaliczką lub za poprzednim nadesłaniem należytości. Katalogi na wszelk. rodzaju książki darmo i franko.

Kupujcie tylko

pastę i wazelinę na obuwie,
laki skórne i maź wozową
naszego wyrobu oraz

terpentynę amerykańską, francuską i rosyjską i

oliwę do maszyn

z fabryki wyrobów chemicznych

E. Postulka

Mosty, p. Cieszyn

NAJLEPSZE KOSY
pod gwarancją za każdą sztukę, od K 1,40 do K 2,60, przyjmując, gdy zła, w zamian bez dopłaty.
TRAWERSY, CEMENT, PAPE ASFALTOWA,
Pompy żelazne, Rurki do wodociągów, Drut kolczasty, Materyały do budowl, Narzędzia dla fabryk i rzemiosła, Rzeczy do wypraw weselnych,
Młynki, Sieczkarnie, Parzaki,
FLINTY, - REWOLWERY, - AMUNICYJE,
Kasy żelazne ogniotrwałe - - - - -
- - - - - Krzyże grobowe z postumentami
poleca po cenach najtańszych

ADAM KOŁODZIEJCZYK

plac Demla, w CIESZYNIE, wielkie podsienie, gdzie także Agencja główna »RIUNIONE ADRIATICA« ubezpieczeń od ognia, gradobicia, na życie, od niebezpieczeństw i t. d.

Tanie i bardzo dobre
oraz trwałe sukna i kamgarny na ubrania dla mężczyzn,
kobiet i dzieci dostanie każdy po cenie znacznie niższej
niż gdzieindziej u

Tomasza Rychlika

fabryczny skład sukna

w BIELSKU, Plac Karola.

Młockarnie ręczne i kieratowe

młynki (burdaki), kieraty (geple), wirówki, maszyny do
kopania ziemniaków, siewniki i t. p. oraz maszyny do
szycia i rowery, jak najlepsze fabrykaty, sprzedaje po
jak najprzystępniejszych cenach i warunkach
GUSTAW BLUMENKRANZ, skład maszyn, CIESZYN,
Saska Kępa I. 23, II. piętro.

Wielki skład

DRZEWA

różnej jakości, t. j. deski, forszyty, oraz dostarcza
gotowych wież na budowy rychło i po bardzo
umiarkowanej cenie **Jerzy Cymorek**, tartak pa-
rowy i stolarnia w Oldrzychowicach, p. Trzyniec.

SAMOUCEK

KOLEGIUM
KON. FETZINGER w CIESZYNIE
poleca dzieła pedag. Platin v. Reuss-
nera do bardzo przedzielnego i najłatwiej-
szej nauki języków Obcych w Szkole
i Domu, bezpłatnie, bo bez narzeczycie-
la, z objaśn. wymowy i kluczem p. k.
Polsko-Niemiecki kurs w 20, 40,
80 h, 1,20 K. Kurs I. 2,40 K.
kurs II. 4,80 K. Wyprawy Ni-
emieckie 60 h.
Polsko-Francuski kurs I. 4,40 K.
kurs II. 9,60 K. Gramatyka
Polsko-Francuska 3,60 K.
Polsko-Angielski kurs I. 2,20 K.
kurs II. 4,40 K.
Polsko-Rosyjski kurs I. 4,20 K.
kurs II. 5,60 K.
Amerykański Przewodnik i roz-
mówkami angielskimi 1,50 K.
Bezpłatnie zeszty wywieda korespon-
dencja za nadaniem 10 h. naprostu.

E. Cihelka v Hájí

u Opawy.

Śląsk austr.

poleca udoskonalone pompy studienne i
naścienne ssące i do pędzenia wody do
rezerwarów, wodociągów domowe, sikawki
gnojówkowe, pompy łańcuchowe, pompy
przenośne, samoczynne napajające i
wszystkie gospodarskie urządzenia.

Cenniki i
kosztorysy za
darmo.

Najlepsze czeskie źródło!

TANIE PIERZE

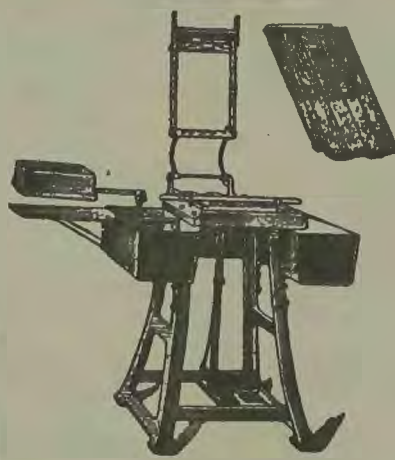
1 kg. szarego, dobrego, dartergo
2 Kr., epszego 2 Kr. 40 h, najl.
nawpół białego 2 Kr. 80 h, białego
4 Kr., białego puchowego 5 Kr. 10 h,
1 kg. najl. śnieżno białego dartergo
6 Kr. 40 h, 8 Kr., 1 kg. szarego pu-
chu 6 Kr., 7 Kr., białego dobrego
10 Kr., najl. pucho brzusznego 12 Kr.,
[Przy odbiorze 5 Kg. franko.

Gotowa pościel

z grubonicianego czerwonego, niebieskiego, białego lub złotego
inletu (Nanking), 1 pierzyna 180 cm. dług. 120 cm. szer. z 2-ma
poduszkami każda 80 cm. dług. 60 cm. szer. napętnione nowem
szarem bardzo trwałym puchoem pierzyny 16 Kr., półpuchoem 20 Kr.,
puchoem 24 Kr., pojedyncze pierzyny 10 Kr., 12 Kr., 14 Kr., 16 Kr.,
poduszki 3 Kr., 3 Kr. 50 h, 4 Kr., pierzyna 200 cm. dług. 140 cm.
szer. 13 Kr., 14 Kr. 70 h, 17 Kr. 80 h, 21 Kr., poduszki 90 cm. dług.
70 cm. szer. 4 Kr. 50 h, 5 Kr. 20 h, 5 Kr. 70 h, Poduszki z mocne-
go gradłu w paski 180 cm. dług. 116 cm. szer. 12 Kr. 80 h, 14 Kr.
80 h. Wysyłki za zaliczką od 12 Kr. wysyłane są opłatnie. Zamia-
na dozwolona, za nienadające się zwrot pieniędzy.

S. Bonisch w Deschenitz Nr. 857 (Czechy).

Bogato ilustrowany cennik darmo i opłatnie.



Fabryka maszyn

inż. W. Boguckiego

w Chrzanowie

buduje maszyny
i formy naj-
nowszych sy-
stemów do wy-
robów cemen-
towo - betono-
wych. — Cen-
niki nr. A i in-
formacje dar-
mo. — Ceny
nizkie.



BIERZMOWANIE!

Zegarek niklowy . . . K 2,80
» stalowy . . . » 3,—
» goldynowy . . . » 3,50
» srebrny imit. . . » 4,—
» srebrny imit. z
podw. kopertą . . » 5,—
» sreb., c.k. punc. » 6,—
» złoty, 14 karat. K 18,—
» oryg. Omega . » 20,—
Sreb. łańc., c.k. punc. » 2,—
Złote łańc., 14 karat. » 20,—
» pierścienie, 14 kar. » 6,—

Max Böhnell,

Wiedeń, IV., Margarethenstraße Nr. 27/598.

3 lata piśm. gwarancji! — Wysyłka za pobraniem.

Oryginalne cenniki fabryczne gratis.

Największy dom towarowy w Cieszynie LEOPOLDA & ALOJZEGO LEWINSKICH

poleca swój największy skład fabryczny najnowszych modnych sukien i kamgarnów na jakle.

Nadeszły również w największym wyborze najmodniejsze materye jedwabne na fartu-
chy. Znanym jest wielki wybór jedwabnych chustek w dobrym i trwałym gatunku.

Jeszcze przez 3 miesiące sprzedaje się kamgarny na suknie poniżej dzisiejszych cen
fabrycznych.

Prawe złote i srebrne borty, jako też jedwabne galonki pierwszej jakości są zawsze na
składzie.

Tanie chustki jedwabne po 3 korony gwarantowanej dobrej jakości są do nabycia, póki
zapas starczy.

C. k. dostawca nadworny

J. Konczakowski, Cieszyn

poleca wszystkim właścicielom domów i posiadłości, by w razie potrzeby
zechcieli poinformować się w jego sklepie o cenach i przekonać się co do
wyśmienitości i taniości towaru.

Do budowl można otrzymać dźwigary we wszelkich wymia-
rach, dalej ankry, opolski cement portlandzki,
gips, trzcina sztukateryjna, karbolineum, smołowiec (Dachpappe) praw-
dziwy OO, lak na dachy, piece, szparherty, najlepsze i najmocniejsze oku-
cia do budowl, drut kolczasty do płotów, jako też wszelkie tutaj niewy-
mienione materyały budowlane, szczególnie jednak zwracam uwagę na
rozgłoszonej sławy

materyę (papę) asfaltową na dachy

firmy **Hans Biehn**, Budapeszt, którą na Śląsku w ostatnich 10 latach
pokryto około 500.000 m² dachów.

W szczególny sposób zwracam uwagę na mój bogaty skład POMP,
najrozmaitszego gatunku i najlepszej jakości. Na żądanie pożyczam
bezpłatnie narzędzi, potrzebnych do montowania (składania) pomp.
Wkońcu polecam mój wielki skład wszelkich narzędzi rolniczo-gospo-
darczych i donoszę, że mam wyłączną sprzedaż sławnych:

motyk Koko tkowych z Łąk.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU — Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

□□□□□

Czeki pocztowe
na żądanie.

□□□□□

wkładki na oszczędność

i płać od nich

4 1/2 %

od dnia następnego po wpłacie,

□□□□□

Czeki pocztowe
na żądanie.

□□□□□



Berson

gumowe obcasy
są
najlepsze!

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
rocznicze 7 K — h
półrocznicze 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
rocznicze 6 K — h
półrocznicze 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcy i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia
płaci się 20 halerzy od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszynie, środa, dnia 17. czerwca 1914.

Nr. 48.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie. 

Śląsk w budżecie państwowym na r. 1914-15.

Po raz pierwszy obejmuje austriacki budżet państwowy czas od 1. lipca do 30. czerwca, bo dotychczas obejmował zawsze czas od 1. stycznia do 31. grudnia, a ostatni wyjątkowo od 1. stycznia do 30. czerwca.

Życzeniem naszych czytelników byłoby z pewnością dowiedzieć się, jak się też przedstawia Śląsk w najświeższym budżecie. Niestety życzeniu temu możemy tylko po części odpowiedzieć, bo bardzo wiele pozycji, a to może najciekawszych, nie podzielono według krajów, lecz podano sumarycznie. Odnosi się to przedewszystkiem do ministerstwa kolejowego i do ministerstwa finansów, ostatnie preliniuje wprowadzić podatki bezpośrednie według krajów, ale podatki pośrednie podaje tylko ryczałtowo dla całego państwa. A właśnie podatki te dostarczyłyby nam bardzo wiele ciekawych danych, potrzebnych do oceny siły podatkowej ludności polskiej na Śląsku. Zebrane szczegóły podajemy według poszczególnych ministerstw:

Ministerstwo spraw wewnętrznych: Na urzędy polityczne (c. k. Rząd krajowy i c. k. starostwa) preliniuowano 718.654 K. Personal urzędów politycznych składa się z 67 urzędników koncepcyjnych, 15 sanitarnych, 15 rachunkowych, 74 kancelaryjnych i 28 sług kancelaryjnych.

Ministerstwo obrony krajowej: Szczegółowe daty co do Śląska znajdują się w budżecie tylko odnośnie do żandarmerii. Na Śląsku jest obecnie 142 posterunków żandarmerii, mianowicie 4 posterunki po 1 żandarmie, 7 po dwóch, 79 po trzech, 30 po czterech, 11 po pięciu, 5 po sześciu, 3 po siedmiu, 1 po ośmiu, 1 po dziesięciu, 1 po czternastu żandarmach. 11 gązystów i 527 żandarmów pobiera 838.525 K rocznie. Całe zaś koszty utrzymania żandarme-

ry na Śląsku wraz z pomieszczeniem, uzbrojeniem, kosztami podróży i t. d. wynoszą według preliminarza 1,071.643 K.

Ministerstwo wyznań i oświaty: Na katolickie cele kościelne preliminarz wykazuje 530.539 K, o 2590 K więcej niż w roku 1913. Płace proboszczów diecezji wrocławskiej wynoszą 130.730 K, płace wikarych 58.286 K; koszt utrzymania jednego wychowanka w wyższym zakładzie naukowym dla kształcenia księży w Wiedniu 2000 K; płace profesorów wrocławskich 26.280 K, dla 60 alumnów w seminarium wrocławskim (po 420 K) preliniuowano 25.200 K, na inne wydatki seminaryjne w Wiedniu 6500 K. Dla ewangelickiego duchowieństwa wstawiono: płacę superintendenta 6000 K, płacę pierwszego wikarego superintendencjalnego 2000 K, drugiego wikarego 1600 K i płacę seniora 1200 K. Przy tej sposobności podnieść musimy, że Jenerałny Wikaryusz dla austr. części diecezji wrocławskiej nie pobiera żadnych funduszy krajowych ani halerza, otrzymuje tylko z funduszy biskupstwa wrocławskiego jakąś drobną kwotę za pełnienie funkcji Jenerałnego Wikaryusza.

Słuszne tedy i sprawiedliwe żądanie postawiło duchowieństwo austr. części diecezji wrocławskiej, ażeby dla Jenerałnego Wikaryusza, dla kanclerza i sekretarza utworzono osobne posady i wyposażono je odpowiednio ze środków państwowych.

Na budowę kościoła w Skrzeczoni wstawiono I. ratę w kwocie 5000 K. Koszt ogólny budowy tego kościoła wynoszą 123.850 K, z tego 52.000 K jest bez pokrycia. Wysokość subwencji państwowej nie jest jeszcze ustalona. Na budowę probostwa w Boguminie — miejsce wyznaczono I. ratę w kwocie 2000 K. Tangenta patronacka nie jest jeszcze ostatecznie ustalona. Ogólne koszty budowy probostwa wynoszą 64.283 K 86 h.

Na gimnazyja i szkoły realne na Śląsku, których jest 13, preliniuowano 1,075.965 K. Koszt utrzymania gimnazjum polskiego w Cieszynie wynoszą 88.426 K (w tem osobiste pobory 66.236 K). Gimnazjum niemieckie w Cieszynie 98.386 K, gimnazjum niemieckie w Bielsku 96.477 K, niemiecka szkoła realna w Cieszynie 109.994 K, gimnazjum czeskie w Opawie 81.388 K. Prywatne gimnazyja realne polskie i czeskie w Orłowej otrzymały po 12.000 K subwencji, prywatne gimnazjum w Boguminie 3000 K.

Na 2-klasową niemiecką szkołę handlową państwową w Opawie preliniuowano 42.451 K, niemiecka 2-klasowa szkoła handlowa prywatna w Cieszynie otrzymała 4000 K subwencji. Na subwencję dla kupieckich szkół uzupełniających na Śląsku przeznaczono 3800 K.

Na państwowe seminaria i szkoły ćwiczeń na Śląsku preliniuowano 431.617 K; na polskie seminarium na Bobrku 68.714 K (w tem osobiste pobory 52.756 K), na niemieckie seminarium w Cieszynie 91.278 K, na czeskie w Polskiej Ostrawie 79.516 K. Prywatnemu niem. seminarium ewangelickiemu w Bielsku podwyższono subwencję z 8000 K na 12.000 K. Seminarium to otrzymuje rok rocznie coraz to wyższe subwencje od państwa i od Sejmu śląskiego, czego mu zazdrościć muszą liczne inne zakłady prywatne, które zdaje się tylko dlatego nie mają szczęścia, że nie pracują oficjalnie w niemieckich Schutzvereinen.

Pomiędzy podwyższonymi wydatkami znajduje się kwota 1690 K, na dodatki personalne dla nauczycieli na Bobrku, na ogród szkolny przy seminarium na Bobrku 200 K, na podniesienie pauszalu dla seminarium tego 600 K. Nadzwyczajny kredyt na urządzenie i środki naukowe dla seminarium śląskich wynosi 11.150 K; z tego kredytu otrzyma polskie seminarium na Bobrku: II. rata na urządzenie konwiktów państwowego przy seminarium 3000 K (I. rata w r.

„Bezirksturnfest“ a ojcowie miasta we Frysztacie.

Snać Pan Bóg chciał ukarać ojców miasta we Frysztacie i zesłał na nich pomieszenie zmysłów, boć pomieszało się im w głowie i przywidziało się im, że Frysztat już wszedł w skład państwa pruskiego, że oni pruskimi pieniędzmi rozporządzają, że koniecznie z nadzwyczaj obfitego skarbu miasta trzeba co wydać dla wzmożenia pruskiego vaterlandu i postanowili urządzić turnerom pruską uroczystość. Zgotowali przyjęcie morowe dla nich i postavili za pieniądze miasta trybunę ogromną na rynku obok samej policyi, aby ta gorliwie pilnowała godeł wszechniemieckich i chorągwi pruskich, na niej postawionych. I legła policya jak wierny pies przy swej budzie, szczerząc zęby na każdego, kto krzywym okiem spojrzał na to dzieło zasłużonych ojców miasta. Zbladł krzywy Löwenbein i schował się w swoje bety aż pod uszy, bo widział, że policya, która jeszcze krótko przedtem gnębiła górników, odpowiadających na jego przezwiśka, ma teraz zadanie daleko ważniejsze, a jego sławy strzedz nie będzie.

Grofik zaś siadł na najwyższym miejscu trybuny i ku ucieście wszystkich dobrze patryotycznych dusz niemieckich nieustannie kłął na

hromskich Polaków i oświadczył, że od tego dnia, jak mu Niemcy urządzili tak wygodne siedzenie, czuje się Niemcem z krwi i kości i sofort przystąpi za turnera.

Prześwietna Rada miasta jeszcze długo przed dniem wielkiego festu, który się miał odbyć w dniu 7. brachmonda, wydała rozporządzenie, aby na ten dzień wszyscy austriacy obywatele miasta dekorowali swoje domy chorągiewami o ile możliwości wszechniemieckimi i pruskimi, aby na ten dzień ani dyabeł nie poznał, że się jest w państwie przynależnym do korony Habsburgów. Starą budę, gdzie niegdyś, dziś w nowym gmachu postawiona justycya austriacka sprawowała swe rządy, oddano na siedzibę dla przygotowań do pruskiego festu i na gniazdo turnerów. — Kiedy nadszedł dzień szabesu, wyciągnięto na ten gmach i na inne budynki gminne chorągwie o kolorach wszechniemieckich i pruskich, potem na zamku Jego Ekscellencyi powieszono obok chorągwi w jego barwach chorągwie pruską na znak, że i on dzieli zapatrywania ojców miasta; przerażeni niektórzy żydzi, p. burmistrz Hoffmann i inne kupce niemieckie, idąc za przykładem i nakazem z góry, wywiesili kto co mógł, kto nie miał chorągwi pruskiej, ten poszedł usprawiedliwiać się przed głową miasta, a ta łaskawie zezwoliła, że na uboczu może też wisieć chorągiew austriacka.

A kiedy nadszedł wieczór, zebrali się waleczni turnerzy, a było ich pięćdziesiąt, wszyscy urgermani z krwi i kości, bo rodzice ich ani słowa po niemiecku nie umieli, a oni nauczyli się już wołać heull i śpiewać pięknym głosem, podobnym do skrzeczenia żab w miejskim bagnie: »Die Wacht am Rhein!« Z nimi szedł też niedawno wysłany na wygnanie przez stowarzyszenie polskich robotników urgerman, pisarz Dziendziel; oprócz tego wzięto w pochodzie udział trzech uliczników, bo reszta się wstydziła. Przed tem głośnym towarzystwem kroczyli przybrani w komedyanckie kostiumy, podobne do ubrań kłownów z cyrku, woźni sądowi w liczbie czterech i na trąbach przeraźliwe robili hałasy. Kiedy przeszli około muru miasta, jak niegdyś męstwem pafający żydzi naokoło murów Jerycha, stanęli i z nieopisanem zdumieniem spostrzegli, że ani jeden mur się nie zawałił, a tylko kilka psów, napełnionych nadmierną radością, pocieszne na rynku wyprawiały harce i wtórowały od czasu do czasu radosnem wyciem.

Zasmucili się trębacz i postanowili na drugi dzień rano jeszcze przeraźliwiej hałasować, a tymczasem poszli do gospody, ażeby posilić strudzone gardła. W sam dzień festu rano jeszcze mniej mężnych się stawiło — lecz Dziendziel był, a trębacz również przeraźliwie rozmaitymi głosami próbowali zachwiać murami

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach »Gwiazdki Cieszyńskiej«! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

1913. wynosiła 10.000 K), na zakupno środków naukowych II. rata 2000 K (w budżecie na I. półrocze 1914 wstawiona była I. rata 2000 K), na urządzenie sali dla nabożeństw ewangelickich 880 K. (Dok. nast.)

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. Świat polityczny przeżył w tych dniach dwie sensacje. Cesarz Wilhelm złożył wizytę austriackiemu następcy tronu w Konopisz, zaś równocześnie car przybył do Konstancy, aby odwiedzić króla rumuńskiego. Przyjęcie cesarza Wilhelma w Konopisz było bardzo uroczyste. W świącie cesarza niemieckiego znajdował się admirał Tirpitz, wódz floty niemieckiej. Cesarz, przyjęty uroczystie przez następcę tronu, zabawił w Konopisz dwa dni, zwiedził posiadłości arcyksięcia i wziął udział w uroczystym przyjęciu dworskim. Odjechał żegnany uroczystie przez następcę tronu. Pożegnanie to było bardzo serdeczne, obaj władcy ucałowali się dwukrotnie, a cesarz Wilhelm jeszcze z wagonowego okna ścisnął kordyalnie rękę arcyksięcia. W czasie pobytu cesarza w Konopisz odbył się szereg bardzo ważnych konferencji politycznych, które poważnie wpływają na stosunki w Europie.

— »Arb.-Ztg.« utrzymuje, że na zamku Konopisz podczas ostatniego dnia pobytu cesarza Wilhelma II. bawił także incognito król szwedzki. Gdyby ta wiadomość się sprawdziła, w takim razie nie ulega wątpliwości, że ten pobyt króla szwedzkiego w Konopisz został spowodowany jakimiś układami sojusznymi pomiędzy Szwecją i trójprzymierzem na wypadek wojny.

— Zaraz po wyjeździe cesarza niemieckiego z Konopisz przybył do następcy tronu minister spraw zewnętrznych hr. Berchtold. »Voss. Ztg.« donosi, że konferencja hr. Berchtolda u arcyks. Franciszka Ferdynanda miała charakter wybitnie polityczny. Hr. Berchtold miał przybyć na zamek Konopisz jeszcze podczas pobytu cesarza Wilhelma II., z uwagi jednak, że razem z cesarzem bawił wielki admirał Tirpitz, obawiano się, by równoczesna bytność hr. Berchtolda nie nadała zjazdowi w Konopisz charakteru zbyt politycznego. Dlatego też postanowiono, aby hr. Berchtold dopiero po odjeździe cesarza Wilhelma II. przybył na zamek Konopisz.

ALBANIA. Zajścia w Albanii przybierają znowu groźny charakter. Nie ulega wątpliwości, że między Włochami a Austrią panuje silna usterka z powodu sprawy albańskiej, gdyż nie tylko dotychczasowe zajścia, ale właśnie wypadki dnia wczorajszego świadczą o planowych intrygach włoskich w Albanii i ich stosunkach z powstańcami. Jak wiadomo, rząd albański przygotował wyprawę przeciw powstańcom i za kilka dni miał się rozpocząć wymarsz wojsk rządo-

wych. Tymczasem powstańcy, otrzymawszy dokładne informacje o tych zamiarach rządu i strategicznych zamiarach księcia, postanowili uprzedzić atak wojsk rządowych i wpadli w poniedziałek do Durazza, gdzie przyszło do krwawej walki, której pierwszą ofiarą był pułkownik holenderski Thompson, znienawidzony przez Włochów i muzułmanów. Thompson bowiem domagał się usunięcia Essada i dostarczył dowodów jego zdrady; on zarządził rewizję u Essada i jego aresztowanie. Onegdaj jeszcze obradowała albańska Rada ministrów nad żądaniem posła włoskiego, domagającego się od rządu wytlómaczenia z powodu aresztowania pułkownika Murichcio. Pułkownik Thompson sprzeciwił się temu żądaniu, wskazując na dowody, iż Murichcio wymieniał z powstańcami sygnały. Rząd albański postanowił jednak po długiej naradzie, pod presją Włoch, zażądać od Thompsona, aby się wytłómaczył z tego kroku. Tymczasem w poniedziałek nad ranem powstańcy wpadli do miasta. Przez kilka pierwszych godzin wojska księcia odpierały ataki powstańców. Jednak wedle wiadomości wieczornych, nadeszłych z Rzymu, powstańcom udało się wtargnąć do miasta, gdzie urządzili straszliwą rzeź i wzięli do niewoli wszystkich oficerów holenderskich, podczas gdy książę wraz z rodziną uciekł na okręt włoski. Wiadomości te nie zostały dotąd urzędowo potwierdzone, ale nie są nieprawdopodobne, wobec ogromnej przewagi powstańców. Inne wiadomości brzmią: Napad powstańców na Durazzo nie udał się. Powstańcy zostali odparci. Karabiny maszynowe i armaty szybkostrzelne, które wojska księcia rozporządzały, siały straszliwe zniszczenie w szeregach powstańców. Po śmierci pułkownika Thompsona, który padł, przeszyty kulą karabinową, objął komendę nad wojskami książę Wied osobiście i walczy w pierwszych szeregach.

— »Neues Wiener Journal« stwierdza na podstawie faktów z ostatnich dni, że stosunki włosko-austriackie w Albanii znacznie się pogorszyły do tego stopnia, że trójprzymierze nawet jest silnie zagrożone. Prasa włoska zarzuca od kilku dni ks. Wiedowi, że usuwa ze swego otoczenia wszystkich Włochów i znosi się tylko z oficerami austriackimi. Również stosunki osobiste między oficerami włoskimi a austriackimi, przebywającymi w Durazzo, są silnie naprężone.

— »Jeune Turquie« donosi z Wiednia, że dwa mocarstwa trójporezumenia pracują u innych mocarstw w sprawie podziału Albanii pomiędzy Grecją i Serbię. W razie urzeczywistnienia tego projektu Bułgaria ma otrzymać odszkodowanie w ziemiach greckich i serbskich. W kołach poinformowanych w Konstantynopolu kursują od pewnego czasu pogłoski o rokowaniach celem utworzenia nowego bloku bałkańskiego na podstawie wspomnianej kombinacji. Bułgaria według tych pogłoszek otrzymać ma Kavallę, Istip i

Koczane, Turcja zaś wyspy Chios, Mitilene i Lemnos. W kołach twierdzą nawet, że odwiedziny cara w Rumunii pozostają do pewnego stopnia w związku z tą kombinacją.

FRANCYA. Ribotowi udało się wprowadzić złożenie gabinetu, ale już po 24 godzinach, zaraz na pierwszym posiedzeniu parlamentu, rząd Ribota został przez grupy radykalne obalony. Do utworzenia nowego gabinetu powołany został Viviani. Utworzył on gabinet kompromisowy lewicy, wciągając do niego szereg polityków radykalnych. Viviani zgodził się na zmianę formuły w sprawie ustawy wojskowej, która była powodem nieudania się jego pierwszej misji, w tym duchu, że rząd przedłoży wkrótce obu Izdom projekty ustaw w sprawie wojskowego przygotowania młodzieży oraz w sprawie reorganizacji rezerw. Te projekty ustaw będą miały za cel wzmocnienie obrony narodowej. Dopiero gdy te projekty wejdą w życie, będzie mógł rząd proponować ulżenie ciężarów wojskowych. Na formułę tę zgodzili się wszyscy członkowie gabinetu. Gabinet przedstawi się we wtorek w obu Izbach.

RUMUNIA. W niedzielę przybył car w odwiedziny do króla rumuńskiego do Konstancy. Powitanie było bardzo serdeczne. Car i król rumuński ucałowali się przy powitaniu dwukrotnie. Carowi towarzyszyły córki wielkie księżne Olga, Tatiana, Anastazyja, Aleksandra, następca tronu Aleksy i wielki książę Mikołaj. Przyjęcie odbyło się według zapowiedzianego programu, a więc przyjęcia, rewia wojskowa i uroczystości kościelne. Prezydent ministrów rumuński wydał obiad na cześć Sazonowa, zaś król rumuński nadał mu wielki krzyż orderu Karola, zaś posłowi rosyjskiemu wielki krzyż orderu gwiazdy rumuńskiej. Zjazd ten komentowany jest przez prasę oficjalną rumuńską jako zapowiedź pokoju europejskiego. »Politique« posuwa się nawet do twierdzenia, że car jest »władcą pokojowym i twórcą parlamentarnego rządu w Rosji«.

TURCJA I GRECJA. Położenie na Bałkanach znów stało się bardzo krytyczne z powodu zaostrenia się stosunków grecko-tureckich. W kołach politycznych przeważa jednak przekonanie, że uda się zażegnać zbrojne starcie, gdyż Grecja chwilowo znajduje się w gorszej sytuacji dyplomatycznej, niż Turcja i będzie się starała uniknąć wojny. Nie da się jednak zaprzeczyć, że w Turcji panem sytuacji jest Enver bej i że przeważa tam tendencja wojownicza. Turcja, po rokowaniach przeprowadzonych z Rosją w Liwadii, uważa chwilę obecną za najstosowniejszą do podjęcia walki z Grecją, tem bardziej, że liczy na pewne poparcie moralne Włoch. Rząd grecki zwrócił się przez swoich posłów do mocarstw, aby podjęły w Konstantynopolu kroki przeciw przesładowaniom greckich poddanych państwa tureckiego. Jak

miasta i zmusić wszystkich obywateli do uznania pruskiej pikethauby. Przed południem tego samego dnia odbyło poświęcenie sztandaru turnerskiego. Poświęcenia dokonywał komediant cyrkowy, krzycząc z całych sił: »Heill!« a sekundował mu p. starosta, którego nie mogło braknąć przy tej pruskiej uroczystości i ojcowie miasta, a tylko hrabina, wstydząc się, posłała zastępczynię dla spełnienia obowiązku kumotry nowego sztandaru. Zakrzykli również cichym głosem zebrani w liczbie 40 z wszystkich stron, wiatrem podszyci turnerzy: »Heill!« i oglądali się, czy ich z tyłu jakiś hromski Polok nie złoży krzywakiem. Ale widząc, że publiczność z politowaniem spogląda na te komedye, nabrali odwagi i jeszcze kilkakrotnie zaheulowali.

Był też i dr. Ott w godnym towarzystwie p. starosty i wszechniemieckich walecznych spijaczy bomb piwa i innego alkoholu i wygłosił p. Hoffmann, niewiadomo czy skomponowaną przez swego doradcę mowę o szerokiej ojczyźnie niemieckiej, niemieckości Frysztatu i zapewnił święcie, że Frysztat wkrótce na wskrós niemieckim będzie i radować się będzie wielka niemiecka ojczyzna, »Heill!« Zabrzmiało »Wacht am Rhein« i wstąpił na trybunę Titor z chorągwią weteranów, — austriacki orzeł siedział u kłona dać nowo odsłoniętemu sztandarowi czerwono-czarno-złotemu, mającemu zgarniać nieświadomy lud nasz dla niemieckiej ojczyzny; wstyd! Ale oczy u stóp trybuny stojących,

obałamuconych i bezmyślnych weteranów świeciły się radością, a zazdrość gryzła pokorne dusze chwiejących się od sędziwych lat strażaków frysztańskich, którzy w hełmach świecących stali, gapiąc się, jak wół na nowe wrota, »heill!« Za chorągwią armii weteranów, której poniżeniu przypatrywał się p. c. k. starosta, szły jedna za drugą chorągwie turnerskie i całowały nową swą towarzyszkę. Coraz fałszywsze tony: »Lieb Vaterland magst ruhig sein« rozlegały się i radował się burmistrz Hoffmann i radował się starosta, że w ich rezydencji odbyło się odsłonięcie sztandaru na zagładę Słowian i dla wzmocnienia pruskiej ojczyzny, gdzie wiele gadano o niemieckim Vaterlandzie, a nie wspomniano nawet słowem o istniejącej niegdyś ojczyźnie austriackiej. »All heill!«

Po południu przyszedł sukurs walczącym we Frysztacie z alkoholem turnerom, że wszystkich stron zjeżdżały się nowe oddziały i dla zastraszenia wszystkiego co słowiańskie, urządzili pochód celem zdobycia miasta. Szły szeregi walecznych turnerów, nie brakło komedianów i innego rodzaju dziwolągów, a nadołbie dziewice urgermańskie w niebieskich pantalonach straszły frysztańskie panny swym widokiem. W środku pochodu nawpół nadzyskając się na wszystkie strony figurę na pstrokatym wozie, pokazując na wszystkie strony bożka turnvereinu. Zastępy te, widząc jednak, że nie-

przyjacieli nie stawia oporu, rzuciły się z ogromnym impetem do parku Larysza, gdzie rozpoczęła się walka z piwem i innego rodzaju alkoholem.

Kiedy nastał wieczór, walka była skończona, zmorzeni turnerzy wracali syci chwały i piwa, chwiejąc się na wszystkie strony, niby kaczki i krzycząc przeraźliwie: »Fest steht und treu die Wacht am Rhein!« Takiego hałasu przeraźliwego, jak Frysztat Frysztatem, nie słyszano. Turnerzy z Prus w białych spodniach, podobni do ludzi przebudzonych ledwie ze snu, a zatem nie mających czasu porządnie się ubrać, chodzili grupami po całym mieście i urządzali obrzydliwy pisk na turnerskich pischcałkach, trąbiono na fanfarach, bębniiono a każdy turner, nie mając innego narzędzia, rozdzierał swoje gardło, chwiejąc się, wrzeszczał: »Fest steht und treu...!«, heilował, przeklinał, słowem harwas był piekielny. Coraz nowe grupy tłoczyły się do tramwaju, a kiedy już ostatni opuszczał miasto, mieszkańcy odetchnęli z przerażenia. Niejeden z zapalonych zwolenników tej pruskiej hecy, który jeszcze rano z dumą spoglądał na turnerów, przychodził do siebie i cieszył się, że się to już skończyło; z obrzydzeniem wspominać będą Frysztaczenie ten dzień, zgotowany przez sławetnych ojców miasta. Jeden jegomość długo stał i przysłuchiwał się wrzaskom, dolatującym z odjeżdżającego tramwaju, a potem splunął i wyrwało się mu z jego niemieckiej duszy: »Es war so schön, es hat nicht sollen sein!«

słychać, mocarstwa podjęły już tego rodzaju demarche w Konstantynopolu i radziły Turcyi, aby odstąpiła od systemu złego traktowania poddanych greckich. Rząd grecki wręczył w Konstantynopolu notę, która nie ma charakteru ultimatum, ale trzymana jest w tonie bardzo energicznym. Turcyja wystosowała do mocarstw notę określną, w której stara się przedstawić, że zarzuty, podnoszone przez Grecyę, są niesłuszne.

WŁOCHY. Strejk generalny we Włoszech doprowadził w całym kraju do krwawych wypadków. Pomiędzy robotnikami strejkującymi jednak nie było wielkiego zapału do strejku i dlatego już po 24 godzinach dowódcy wydali hasło powrotu do pracy i zakończenia strejku. Większość strejkujących nie podzielała zapatrywań mniejszości, która przy pomocy strejku chciała rzekomo wywołać demonstrację polityczną za zaprowadzeniem rządu anarchistyczno-republikańskiego. Rząd postępuje z bezwzględną energią. Przy licznych starciach, jakie wydarzyły się w ciągu ostatnich 24 godzin w różnych miastach pomiędzy manifestantami a wojskiem, padło 4 zabitych i bardzo wielu rannych. W pobliżu gmachu t. zw. izby robotniczej w Rzymie zbudowali strejkujący robotnicy barykady z kamieni i worków, napełnionych piaskiem. Barykady te zajęła policja i wspierając ją wojsko szturmem. Policjantów przyjęto strzałami rewolwerowymi i gradem kamieni, powyrywanych z bruku ulicznego. Gdy manifestanci nie chcieli opuścić barykad, wojsko dało ognia; skutkiem salwy wielu obrońców barykady zostało bądź zabitych, bądź ciężko zranionych. Wielu zabitych i rannych robotnicy przed opuszczeniem barykad zabrali z sobą, tak że dokładna liczba poległych nie jest wiadomą.

Z Cieszyna i okolicy.

Zgromadzenie ludowe »Związku śl. katolików« odbędzie się w niedzielę, dnia 21. czerwca, o godz. 2. po południu na placu przed szkołą, w razie niepogody w sali p. Kornasa w Markłowicach przy Frysztacie.

Zgromadzenie ludowe »Związku śl. katolików« odbędzie się w niedzielę, dnia 21. b. m., o godz. 3 $\frac{3}{4}$ po południu, w razie pogody w ogrodzie p. Franka, w razie niepogody w gospodzie p. Pawła Karetty w Ochabach.

P. Fryderyk Kretschmann, dyrektor szkoły w Dąbrowej, mianowany został inspektorem dla polskich szkół uzupełniających przemysłowych na Śląsku.

Mianowanie. Pocztmistrz Oskar Haluska w Dolnych Błędowicach został zamianowany starszym pocztmistrzem w Jabłonkowie.

Odnaczenie. Dnia 10. b. m. obchodził dr. Sobiesław Klucki w Cieszynie, nestor adwokatów śląskich i wogóle austriackich, 50-letni jubileusz swego zawodu. Z okazji tej otrzymał jubilat od cesarza order żelaznej korony III. klasy, a miasto Cieszyn mianowało go niedawno obywatel honorowym. W dniu jubileuszu wręczył mu burmistrz dyplom tej nominacji. Wśród licznych gratulantów zjawiła się między innymi deputacja śl. Izby adwokackiej, złożona z pp. dr. Grossa, dr. Michejdy, dr. Müllera i dr. Izydora Kohna, która w imieniu adwokatów złożyła jubilatowi życzenia i wręczyła jako upominek brylantowy pierścień. — Przy tej sposobności należy przypomnieć, że ojciec dra Sobiesława Kluckiego był współzałożycielem »Tygodnika Cieszyńskiego«, a dzisiejszej »Gwiazdki Cieszyńskiej«.

Uroczystość Bożego Ciała w Cieszynie odbyła się, jak zwykle, w sposób imponujący i okazały, przy udziale tysięcy rzesz wiernych z miasta i okolicy. W procesji wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, wojskowych i autonomicznych, a honorowy oddział żołnierzy oddał przepisane salwy w czasie mszy św. i przy poszczególnych ołtarzach w czasie procesji. Niestety ulewny deszcz przeszkodził w połowie tę wspaniałą uroczystość, tak iż ciąg

dalszy procesji musiał się odbyć już w kościele. — Również procesja Bożego Ciała w kościele OO. Jezuitów w Alei z powodu deszczu musiała odbyć się w niedzielę w kościele.

O miejsce zastępcy marszałka w Sejmie śląskim. Organizacje polityczne polskie i czeskie domagają się od czynników miarodajnych, aby ze względu na większość ludności słowiańskiej w kraju na opróżnione miejsce zastępcy marszałka w Sejmie śląskim mianowany został Polak lub Czech.

Egzamina wstępne do klasy I. w c. k. gimnazjum polskiem w Cieszynie. Wpisy do klasy I. przed feryami odbywać się będą dnia 9. lipca rano od 8. do 10. godz. Egzamin wstępny rozpocznie się tegoż dnia o godz. 10., naprzód w części piśmiennej, następnie w ustnej. Przyjęcie do klasy I. jest zależne od egzaminu wstępnego. Wymagania przy egzaminie są następujące: a) z religii: wiadomości, których nabyć powinien uczeń w pierwszych 4 latach nauki w szkole ludowej. b) Z języka polskiego: czytanie płynne i wyraziste, objaśnianie treści przeczytanego łatwego ustępu, znajomość części mowy, odmiana imion i czasownika, poznawanie w zdaniu i podmiotu, orzeczenia, przedmiotu bliższego, przydawki, dopełniacza, poprawne napisanie dyktatu z zakresu pojęć znanych uczniom i piśmienny rozbiór jednego zdania pojedynczego z kilku zwykłymi określeniami. c) Z języka niemieckiego: czytanie płynne i zrozumiałe, odmiana rodzajników, rzeczownika, przymiotnika, czasowników posiłkowych i słabych w stronie czynnej, także odmiana najzwyklejszych czasowników mocnych, znajomość wyrazów z zakresu pojęć uczniom znanych, poprawne napisanie łatwego dyktatu, którego treść przed podyktowaniem poda się uczniom w języku polskim. d) Z rachunków: pisanie liczb do miliona, biegłość w czterech działaniach liczbami całymi, pewność w tabliczce mnożenia, znajomość ważniejszych miar metrycznych, rozwiązywanie najprostszych zagadnień z życia codziennego zapomocą dodawania, odejmowania, mnożenia, dzielenia. Powtórzenie egzaminu wstępnego w tym samym roku nie jest dozwolone ani w tym ani w innym zakładzie na mocy rozp. min. z dnia 2. stycznia 1886. r. Wszyscy nowo wstępujący uczniowie mają się zgłaszać do zapisu w kancelaryi dyrekcyi w towarzystwie rodziców albo ich zastępców i wykazać się metryką (listem rodzinnym) i świadectwem szkoły ludowej, jeżeli do niej uczęszczali, nadto mają złożyć takse wstępną w kwocie 4 K 30 h, a wszyscy uczniowie bez wyjątku datek na środki i zbiory naukowe w kwocie 2 K 10 h, oraz na przybory do zabaw i na atrament po 1 K, razem 7 K 40 h. — Z dyrekcyi c. k. gimn. pol. w Cieszynie.

Wpisy do c. k. seminarium nauczycielskiego w Bobrku przed wakacjami odbędą się w sobotę, 4. lipca od godz. 9.—11. rano. O godz. 11. rozpocznie się egzamin. Przedłożyć przy wpisie należy metrykę, świadectwo zdrowia, wystawione przez lekarza powiatowego (w Cieszynie dr. Pustówka, we Frysztacie dr. Nowotny) i ostatnie świadectwo szkolne. Wpisani mogą być tylko uczniowie, którzy już mają 15 lat lub ukończą 15. rok życia do 15. marca 1915. Przy wpisie nie opłaca się żadnych taks.

Polska szkoła wydziałowa w Cieszynie urządziła w ubiegłą sobotę i niedzielę wycieczkę do Krakowa. Dzieci polskie ze Śląska były bardzo serdecznie witane i okłaskiwane przez publiczność krakowską na wieczorku, jaki na dochód »Macierzy« śląskiej w sobotę urządziły. Na program wieczorku złożyły się pieśni śląskie i narodowe, deklamacje pp. Przepilińskiej i Gwoździewiczówny, śpiew solowy i zajmujące ćwiczenia gimnastyczne. Dyr. Przepiliński z Cieszyna wygłosił przemówienie o położeniu Polaków na Śląsku, a wreszcie młodzi amatorzy odegrali obrazek »Dla Ojczyzny« p. Strokowej. Publiczność urządziła owacy sympatycznym wykonawcom. Wycieczka dzieci śląskich udała się w poniedziałek do Wieliczki, w niedzielę zwiedzała pamiątki Krakowa.

Rejestry podatku zarobkowego. C. k. Starostwo w Cieszynie jako władza podatkowa I. instancyi, ogłasza niniejszem, że rejestry podatku zarobkowego I. do IV. klasy powiatu podatkowego: »polit. powiat Cieszyn i miasto Cieszyn«, dotyczące wymiarów podatku na rok 1914/15, wyłożone będą w lokalach urzędowych c. k. Referatu podatkowego (ulica Andrzeja Hofera nr. 13, I. piętro, izba nr. 3) na przeciąg 14 dni, to jest od 15. czerwca do 28. czerwca 1914 podczas godzin urzędowych do przglądnięcia ze strony każdego obowiązującego do podatku zarobkowego. — Osoby, chcące korzystać z tej wolności, powinni się jako płacące podatek zarobkowy wylegitymować. W wolności przejrzania rejestru podatku zarobkowego nie mieści się jednak prawo robienia odpisów lub wyciągów.

Polski Związek straży pożarnych na Śląsku. W sobotę, dnia 6. b. m., odbyło się w sali Domu Narodowego w Cieszynie zgromadzenie delegatów 36 polskich straży pożarnych, które jednomyślnie postanowiło oderwać się od związku niemieckiego i stworzyć odrębny »Polski Związek straży pożarnych Śląska austr.« Uchwalono statuty, które przesłane będą rządowi krajowemu do zatwierdzenia. Zależne dotąd od humoru niemieckiego Związku polskie straże pożarne będą miały samodzielny polski Związek, który już nie będzie zasypywał ich listami i drukami niemieckimi. Związek będzie liczył na razie 50 straży, a spodziewać się należy, iż w niedługim czasie znacznie się rozszerzy i rozgałęzi.

Zgon. Dnia 11. b. m. zmarł w Cieszynie po dłuższej ciężkiej chorobie cesarski radca Filip Meyer, księgarz i współwłaściciel firmy »Meyer i Raschka«. Zmarły liczył lat 75.

Z Białej. W nocy z 8. b. m. przyszło do wielkiej awantury w kawiarni hotelu »pod czarnym orłem«. Syn fabrykanta i największego hakatyisty bialskiego Oswald Hess prowokował przez kilka godzin siedzące w kawiarni liczne towarzystwo polskie, złożone z nauczycieli, profesorów i urzędników, posyłając pod jego adresem ciągłe docinki i przezwiska. Towarzystwo polskie cierpliwie zachowało spokój aż do czasu, gdy młodzieniec ów dopuścił się obrazy całego społeczeństwa polskiego. Wtedy jeden z obecnych Polaków zażądał odwołania obelg, gdy tego jednak Hess nie uczynił i beczelnie trwał przy swej poprzedniej obeldze, wymierzył sobie doraźną, bardzo dotkliwą dla Hessa sprawiedliwość. Hess uciekł, inni jego towarzysze umilkli z przerażenia.

— (Żołnierze bandytami.) W niedzielę w nocy dwaj żołnierze od piechoty: Fr. Buschtehan i Krzywoń napadli w pobliżu szpitala dla dzieci jakiegoś Włocha, będącego w towarzystwie dziewczyny. Żołnierze-bandyci pokłuli śmiertelnie bagnetami Włocha, następnie zrabowali mu 15 K, a na dziewczynę dopuścili się gwałtu. Zbydłciałych żołnierzy aresztowano.

Z Jasienicy. Posadę ekspedientki pocztowej przy tutejszym nowo utworzonym urzędzie pocztowym otrzymała p. Emilia Szmehlikowa z Bielska.

Z Górnej Suchej. 62 naszych dzieci, kompletne grono nauczycielskie i kilka innych osób odbyło w Zielone Świąta wycieczkę do Krakowa, by zwiedzić tamtejsze pamiątki narodowe. Mali wycieczkowcy i im towarzyszący byli także w teatrze, gdzie na przedstawieniu »Kosciuszko pod Racławicami« nie tylko się ucieszyli, ale także i upłakali. Ze takie przyjemne chwile przeżyli Suszanie w grodzie królów polskich, zasługa to Józefa Gincła, nauczyciela w Krakowie, niemniej Jego Eksc. Dr. Lea, prezydenta miasta i prezesa Koła polskiego, dyrektora policji c. k. Radcy p. Flattaua, resursy szlacheckiej i dyrektora Tow. Wzaj. Ubezp. w Krakowie. Im też publiczne i gorące podziękowanie się należy, które na tem miejscu pod ich adresem ślemy.

Z Karwiny. (Ujęcie włamywaczy.) Karwińskiej żandarmeryi przy pomocy posterunku w Średniej Suchej udało się w przeszłym tygodniu ująć całą szajkę niebezpiecznych włamywaczy. Są nimi: Franc. Wacławiec, Teodor



Golasowski i Paweł Myrka. Udowodniono im 11 włamań. Wartość skradzionych rzeczy wynosi około 2000 K. Włamań tych dokonali w Karwinie, w Górnej Suchej, Orłowej, Łazach i Radwanicach. W górnosuskim lesie mieli osobny namiot, gdzie ich też żandarmeria przy »uczie« wysledziła i aresztowała.

Z Poręby. (Pożar w kopalni.) Dnia 9. b. m. wybuchł w kopalni »Zofii« pożar gazów w tak zw. 5. »horyzoncie«. Dzięki energicznej akcji inżynierów zdołano szybko wydestakować wszystkich górników, jacy się wtenczas w szybie znajdowali. Przyczyny pożaru jeszcze nie zbadano. Po wypompowaniu gazów mogła się odbywać zaraz dalsza normalna praca w kopalni.

Rozmaitości.

Uwięzienie Wilczka. W Dreźnie uwięziono we czwartek poczmistrza krakowskiego Wilczka, który 17. maja b. r. zdefraudował w Krakowie 192.000 K.

Robert Meyer, były minister finansów, obecnie prezydent centralnej komisji statystycznej, zmarł nagle w Wiedniu we środę.

Jakby wymienionym zdaje się sobie każdy, który pierwsi z bojaźnią śledził za środkiem przeczyszczającym, a od czasu użycia Saxlehnera wody gorzkiej »Hunyady János«, która przyjemnie, szybko i skutecznie działa, znalazł tę tak upragnioną ulgę w cierpieniach. Ze zdrowiem ciała idzie ręką w rękę również i duchowa świeżość i ruchliwość, a ból głowy, zły humor, żółciowe wybuchy gniewu, które już tyle złego spowodowały, są raz na zawsze usunięte. Zatrzymanie powinno i musi być leczonem. We własnym interesie zatem należy w wypadkach, gdzie okazuje się skłonność do zwyczajnej obystypacji, — a kto w dzisiejszych czasach przy siedzącym trybie życia nie posiada tej skłonności? — pamiętać o użyciu gorzkiej wody »Hunyady János«.

Nadzwyczaj interesującą grę w piłkę nożną dostarczają zakłady »Berson« wszystkim interesującym się piłką nożną po cenie reklamowej 20 halerzy. — Gra jest nadzwyczaj interesująca, artystycznie wykonana i zawiera także międzynarodowe reguły gry w piłkę nożną. P. T. Publiczność może otrzymać tę grę przy wszystkich sportowych zabawach w grę piłką nożną, we wszystkich sklepach sportowych i u wszystkich »engros«-odbiorców obcasów gumowych »Berson« po 20 hal. za sztukę. — Gra ta znajdzie z pewnością ogólne uznanie.

Ogłoszenia.

Zarząd główny Związku Niewiast katolickich wspólnie z »Grupą pracownic fabrycznych« urzędują w niedzielę, dnia 21. b. m. w parku Adama Sikory Zabawę ogrodową, urozmaiconą loteryą fantową, której każdy los wygrywa, rozmaitymi zabawami i tańcami przy dźwiękach znakomitej kapeli. Tani i smaczny bufet we własnym zarządzie. Wspaniałe i prześliczne fanty do wygrania. Początek zabawy o godz. 3. po południu. Wstęp 50 h, pp. studenci płacą połowę. W razie niepogody cała zabawa z tym samym programem odbędzie się w sali »Dziedzictwa« na Starym Targu o godz. 4. po południu. Czysty dochód przeznaczony na wieczorne kursa przemysłowe dla pracownic fabrycznych. Ze względu na tak piękny cel upraszają o jak najliczniejsze przybycie P. T. Szanownych Gości obydwa Wydziały.

I. Grupa Niewiast katolickich i uczennice kursów gospodarstwa domowego zapraszają członków swoich i chętnie osoby do wzięcia udziału w pielgrzymce na Praszynę dnia 28. czerwca. Wyjazd o godz. 7. min. 44 rano z dworca centralnego. Szczegóły później.

Z Niem. Lutyni. II. Koło »Macierzy szkolnej« urzędują w niedzielę, dnia 21. czerwca b. r., wycieczkę dziatwy z »Ochronki«. O godz. 2. po południu wymarsz z muzyką do lasu p. Kubatki-Adamczyka, gdzie się odbędą różne gry i popisy dziatwy z »Ochronki«. O liczny udział sąsiadnie Koła uprasza Komitet.

Ceny targowe w Cieszynie z dnia 13. czerwca b. r. Pszenica —, żyto —, jęczmień —, owies K 9,50, 9,—, 8,50; groch —, ziemniaki —, słoma K 8,—, siano K 12,50; drzewo K 10,—.

Steckenpferd'a

mydło liliowe-mleczne.

firmy Bergmann & Co., Děčín nad Łabą

jest coraz bardziej ulubionem i rozpowszechnionem, dzięki jego uznanej skuteczności przeciw piegom i jego udowodnionym, niedoścignionym co do racjonalnego pielęgnowania skóry i piękności skutkom. Tysiące listów z uznaniem! Wiele nagród pierwszorzędných. Baczność przy zakupie! Uważać należy wyraźnie na oznaczenie »konik« i na pełną firmę! Po 80 hal. Do nabycia w aptekach, drogeriach, perfumeryach etc. Tak samo wypróbowany jest Bergmann's krem liliowy »Manera« (70 hal. za tubę), cudowny do utrzymania delikatnych rąk damskich.

Maść-Kotwica-Thymol
przy bólach pokaleczaniach, otwartych ranach i poparzeniach.
Pasta K — 2.

Kotwica-Liniment. Capitol compes.
Zamiat Kotwica-Pain-Expeller.
Naderanie ból napadających przy przesłabiciach, reumatyzmie, postrale i t. d.
Płaska K — 20, 1.40, 2.—.

Kotwica-Albuminat żelazny
Tinktura.
Przy niedokrwistości i blednicy. Płaska K 1.40.

Do nabycia we wszystkich aptekach albo można też wprost sprowadzić z:
Aptek Dr. Richtera »Pod złotym lwem«
Praga 1, Ulica Elzbiety 8.

GOSPODA

wraz z szynkownią zaraz do wynajęcia. Pokój z bilardem, i osobny pokój, 2 gabinety, 1 duża sala; oprócz tego sklep mieszanych towarów, kuchnia, pomieszkanie i t. d. Potrzeba 3500 K przy odbiorze razem z towarem. — Adres w Redakcyi.



Chytry bicyklista

jeździ tylko na dobrem kole, a dobre bicykle są na składzie u:
Antoniego Strzyża w Karwinie.

150.000 zegarków!



Wskutek wojny bałkańskiej jest zmuszony sprzedać 150.000 sztuk podwójnie krytych zegarków z imit. srebra, z doskonałym werkiem »Anker-Remontoir« na rubinach (z 3 płaszczyznami) wraz z łańcuszkiem z imit. złota — były one sporządzone dla Turcyi — po bajecznie taniej cenie; 1 szt. za K 3,—, 2 szt. za K 5,80, 5 szt. za K 14,—, 10 szt. za K 27,—. Niech nikt więc nie zaniedba sposobności, sprawić sobie te doskonałe zegarki, które rzeczywiście pół darmo się sprzedaje. Zamówcie sobie zaraz, bo zapas w najkrótszym czasie zostanie wyczerpany. 3-letnia gwarancja. Wysyłka za pobraniem: Centrala zegarków, Podgórze (Galicja). Skrytka pocztowa 10/50.

Gulliver

Prima kauczkowy obcas

król obcasów kauczkowych nadzwycz. tani, ponieważ wyrabiany z kauczuku.



JAKLA (kaftanik)

czysto jedwabna, czarna (4 metry) tylko Koron 12.—.
L. KÖNIGSTEIN, CIESZYŃ.

Zdumiewająco tanie!

700 sztuk tylko za K 3,75.

Wspan. pończaczany 36-godzinny precyzyjny zegarek »Anker« wraz z pięknym łańcuszkiem, dokładnie chodzący, za co ręczy się trzy lata. 1 męski krawat jedw., 1 szpilka do krawatu z białej mocnej masy, niezłamalna, 3 dobre chusteczki do nosa, 1 pierścień męski z imit. kamieniem drogim, 1 cygarniczka z bursztynem, 1 cudnie piękne kieszonkowe zwierciadło toaletowe, momentowy fotograf, 1 doskonała wykałaczką do zębów, składająca się z 4 części, 1 damska broszka »nowość«, 1 para guzików do mankiet ze złota »double ideal« z patent. zamknięciem, 1 śliczne album z obrazkami, zawierające różne widoki, najpiękniejsze w świecie, którymi każdy się musi interesować. 1 cudny naszyjnik damski z białych pereł wschodnich, niezniszczalny; 20 wybornych przedmiotów do korespondencji i jeszcze 610 różnych rzeczy, które w domu są bardzo pożyteczne. Wszystko to razem wraz z zegarkiem, który sam jest wart tych pieniędzy, kosztuje tylko K 3,75. Wysyłka za pobraniem przez eksport. dom »LOUVRE« F. WINDISCH, Kraków nr. A/12.

NB. Zamiana dozwolona lub pieniądze z powrotem.

150.000 zegarków!



Wskutek wojny bałkańskiej jestem zmuszony 150.000 sztuk z obu stron krytych imit. zegarków srebrnych, których doskonałe werki »Anker-Remontoir« oprawione są rubinami (z 3 płaszczyznami), a które były sporządzone dla Turcyi, z imit. łańcuszkami złotymi, sprzedać po bajecznej cenie za sztukę K 3,—, 2 szt. K 5,50, 10 sztuk K 26,—. Niech więc nikt nie zaniedba sposobności kupienia sobie tych doskonałych zegarków, które do prawdy sprzedaje się pół darmo. Proszę natychmiast zamawiać, ponieważ zapas w najkrótszym czasie wyczerpie się. Dalej oferuję pończaczany 30-godz. (prima szwajc. robota) zegarek »remontoir« wraz z pięknym pończaczanym łańcuszkiem tylko za K 3,50. 3-letnia gwarancja! Wysyłka za pobraniem. Centrala zegarków M. BITTER-MANN, Podgórze, skrytka pocztowa 17/16. — Zamiana dozwolona lub pieniądze z powrotem.



Za koronę tygodn.

wysyłam gramofon najnowszy, wynalazku, bez tuby, »UNICUM«, w pięknej politurowanej oprawie, 34 cm długi, 29 cm szeroki i 16 cm wysoki, wydaje głosy ludzkie i muzykę nadzw. czysto i głośno i koszt. z 200 igłami tylko 40 K. 6 dwustronnie grające płyty najlepszej marki 12 K, czyli że cały aparat z 6 płytami (12 kawałków) kosztuje z 10-letnią gwarancją 52 K. Przy wysyłce bierzcie się za zaliczkę 20 K a reszta 32 K płatna tygodniowo po 1 K. Kto zażąda ten aparat z 6 płytami zupełnie za zaliczką, temu daję mimo tej bardzo taniej ceny 10% opustu, tak że aparat ten kosztuje z 6 płytami (12 kawałków) i 200 igłami tylko 46 K 80 h. — Agentów się poszukuje. — Zamówienia zaadresować należy: F. PAMM, dom gramofonów, Kraków, ul. Zielona 3/184. Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie cennik zegarków i towarów muzycznych, zawierający 4000 odbitek.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYŃNIE. Tel. nr. 180.

Dobrze wentylowane lokale.

Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilzneńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie. Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarnik.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU — Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje



Czeki pocztowe na żądanie.



wkładki na oszczędność

i płaci od nich



od dnia następnego po wpłacie.



Czeki pocztowe na żądanie.



GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
rocznicze 7 K — h
półrocznicze 3 „ 50 „
kwartalnicze 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
rocznicze 6 K — h
półrocznicze 3 „ — „
kwartalnicze 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia „Dziedzictwa“, plac Teatralny 8; księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec „pod Modrą“; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerczy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszynie, piątek, dnia 19. czerwca 1914.

Nr. 49.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie. 

Tow. „Opieka nad kształcą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w roku administracyjnym 1913-14.

Towarzystwo „Opieka nad kształcą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ odbyło w sobotę, dnia 6. b. m. swe tegoroczne walne zgromadzenie, któremu przewodniczył ks. poseł Londzin. Zastępca sekretarza p. dyrektor Banku Stanek zdał sprawozdanie z całorocznej czynności wydziału, z którego przytaczamy najważniejsze szczegóły. W roku 1913. wykończono i urządzono gmach „Internatu“ w Bobrku obok c. k. seminarium nauczycielskiego. Uroczyste poświęcenie, którego dokonał ks. Prałat i Generalny Wikaryusz Msgr. Kolek, odbyło się w niedzielę, dnia 21. września 1913. r. Po południu tego samego dnia odbył się na placu przed Internatem wiec religijno-oświatowy, na którym p. rejent dr. Antoni Dybowski wygłosił piękny referat o znaczeniu katolickiego Internatu dla ludu polskiego na Śląsku, zachęcając w gorących słowach całą ludność, by tę instytucję wychowawczo-oświatową jak najusilniej popierała. Na dyrektora Internatu powołano p. prof. Franciszka Bogoczka.

Dnia 12. października 1913 odbyło się uroczyste otwarcie Ochronki; mistrzynią Ochronki została p. profesorowa Bockowa.

Zaraz na początku roku szkolnego utworzono kuratoryę Internatu, w której zasiadają wydziałowi, dyrektor Internatu i wybitne osobistości z pośród inteligencji. Kuratorya, która uchwaliła regulamin dla wychowanków Internatu, ma na celu nadzór pedagogiczny.

Do Internatu przyjęto z początkiem roku szkolnego 1913/14 64 uczniów, kształcących się w c. k. gimnazjum polskim i w c. k. seminarium nauczycielskim w Bobrku.

Ponieważ ze względów zdrowotnych okazała się dla celów Internatu potrzeba ubikacji Ochronki, uchwalono z końcem bieżącego roku

szkolnego zwinąć Ochronkę a lokale Ochronki oddać do dyspozycji dyrekcji Internatu.

Następnie przedstawił skarbnik ks. Tomek sprawozdanie kasowe.

	K	h
Dochody wynoszą od 3./4. 1913 do 1./5. 1914	11.349	55
Rozchody (w tym samym czasie)	51.727	55
Niedobór	40.378	—
Koszta budowy i urządzenie Internatu:		
Plac pod budowę, kanalizacje i t. d.	11.112	86
Koszta budowy	74.028	90
Koszta urządzenia:		
a) roboty stolarskie	5.090	30
b) roboty ślusarskie	2.810	12
c) roboty tapicerskie	1.038	30
d) instalacje oświetlenia elektr.	2.117	12
e) urządzenie kuchni, sypialni i t. d.	3.163	67
Razem	99.361	27

„Opieka“ zapłaciła dotychczas:

Plac pod budowę z dodatkami	9.466	86
Z kosztów budowy	22.928	90
Wewnętrzne urządzenie	14.219	51
Razem	46.615	27

Pozostaje jeszcze do zapłacenia kwota 52.746 K.

Towarzystwo „Opieka“ zebrało od 31. sierpnia 1905 do 1. maja 1914 49.687 K 54 h, z tego wydało na budowę Internatu 46.615 K 27 h, a 2755 K 27 h posiada w walorach wartościowych, których na razie nie można korzystnie spieniężyć.

Komisja rewizyjna, złożona z ks. Radcy Msgr. Sikory i p. rejenta Kasprzaka, zbadała dokładnie rachunki za czas od 3. kwietnia 1913 do 1. maja 1914, znalazła je w najzupełniejszym porządku i postawiła wniosek, by walne zebranie udzieliło wydziałowi absolutoryum. Wniosek został jednogłośnie przyjęty.

Wszystkim szlachetnym ofiarodawcom, szczególnie P. T. Polskiej Kongregacji Maryań-

skiej Pań i Panien Polek w Cieszynie, która złożyła datkę 3400 K, wyraziło walne zebranie najgorętsze i najszczerze podziękowanie.

Następnie odbyły się w myśl statutu wybory na rok 1914/15. W skład wydziału należą: p. Józef Biłko, nauczyciel kierujący w Rychwałdzie; p. prof. Franciszek Bogocz, dyrektor Internatu w Bobrku; p. dr. Ernest Farnik, dyrektor c. k. seminarium nauczycielskiego w Bobrku; p. Jan Gałuszka, właściciel realności i dyrektor Banku cieszyńskiego kredytowego w Cieszynie; p. Karol Junga, rolnik w Górnym Żukowie; ks. Radca Franciszek Kałuża, kanclerz w Cieszynie; ks. prof. Józef Londzin, poseł do Rady państwa w Cieszynie; p. Wiktor Stanek, dyrektor Banku cieszyńskiego kredytowego w Cieszynie; ks. Rudolf Tomek, profesor c. k. seminarium w Bobrku. Do zastępstwa: ks. Eugeniusz Brzuska, profesor gimnazjum realnego w Orłowej; p. Józef Czernik, majster stolarski w Mniśzwie; p. Antoni Kasperlík, nauczyciel kierujący w Zarzeczu.

Gorącym apelem do wszystkich, by datkami pomogli wydziałowi spłacić znaczny dług, zamknął prezes ks. poseł Londzin walne zebranie.

Zgromadzenie ludowe „Związku śląskich katolików“ w Dolnej Lesznej.

Niezwykle licznie zebranych obywateli, zwolenników „Związku śl. katolików“, powitał p. Paweł Chodura z Dolnej Lesznej, wyrażając radość z okazji przybycia do nas „Związku“. P. Paweł Chodura zostaje też wybrany przewodniczącym, za sekretarza powołuje zgromadzenie nauczyciela p. Szczurka z Dol. Lesznej.

Najpierw zabiera głos ks. poseł Londzin. Omawia przyczyny i powody, dlaczego parlament został odłożony, dlaczego ustawy § 14. są dla nas niebezpieczne. Z kolei przechodzi mowa na delegacje. Jako członek delegacji, omó-

Jura i Jonek.

Jura: Jakisi je latoś ten czerwiec spurny, każdziuski dzień i każdą niedzielę małowielfo sumeryja.

Jonek: Nie dziwota, dyć już tym wszechniemcom i prusokom u nas nima rady, tak už pochają, tak dorobiają, że sie temu nie lza dziwać i tuż ich tak każdy dzień oblewo, by im prusko krew nadobrze nie pizła do palice. Jeszczec ci ani tego wszyckiego o wyrstocie nie wyłożył.

Jura: Dyć tego ani nie rod posłuchom, bo to tak wyglądo, jak dyby u nas piekło i prusya nadobrze chcieli mieć regement.

Jonek: Ale cosi ci o tem jeszcze muszę dopowiedzieć. Juzech ci to wyrządził, jak tam pod taką szubienicą na rynku we wyrstocie...

Jura: Ni, o szubienicy nic nie wiem.

Jonek: Tóż posłuchaj, ja, tuż tam pod taką szubienicą na rynku postavili gipsowego bismarka, abo jakigosi inszygo prusoka, — bo bismarka snoci żeźrały wszy — miol ten gipsowy prusok pyszczyzsko wykrzywione, trzy włosy na głowie jak brantnoie, szatczyzsko pod karkem na węzeł związane, a ci błozenkwie

wszechniemieccy simali przed tą szubienicą i tym gipsowym brzydokem czopki.

Jura: Błozni jedni, nale w Łopawie na tych szasnionych nima miejsca, ale tamby patrzyli sakompak wszyzy.

Jonek: Ja, a potem zaczeni odprawiać pogańską poświackę tej pruski szmaty. Nej-przód burmistrz cosi plót o prusyi, bo cōzby też tam mądrego powiedzioł, potem jakisi dochtór siekierowiec czy pańtokowiec, ale ten musi mieć chateną głowę, bo cosi czytoł z kartki, sie to kupy nie dzierżało, a tak sie trząs ze strachu, jak dyby miol zimnice, jeny na końcu krzyknył haj, a drudzy też haj.

Jura: Dło panajana, tóż to woły, nie ludzie, kie chcieli haj, bo haj to po naszymu siano.

Jonek: Były to woły i cieliczki i byłoby sie im przydało pore ociepek siana, by im pościelali, aby sie przespali, bo sie nadobrze toczali po sobotni pulyrce, potem jeszcze troche pokrzyczeli i poszli do grofowski zgrody na dalszy hałdamasz. Mieli tam skokać i insze ćwiczenia pokazować, ale nie było z tego nic, bo sie im nogi szolatały, język sie szmatłoł, bo tronek buchnył do głowy, niewiela chybiało, a byłoby sławnych turnerów trzeja na toczkach od-

wozać do chałupy. Myślotech se: miliońsko kultura! Nima was gańba?

Jura: Joch synku był oto te niedziele też na takim pruskim cyrkusie w Trzyńcu. Coch tam synku widzioł i słyszoł, to hruza; co je moc, to je moc. Też tam mieli werkowi hajlocy taką pruską fane nie święcić, ale rozwinąć. Zjechało sie na te pruską sławe kupa prusoków, bo oni radzi popularyją, gor jak je za darmo, kan jak nördmarkowiec z Cieszyzna, pudelszpringerzy z galankami i takich wrzaszczków na parade cały regement.

Jonek: Panie sie smiuj, to, co sie už to u nas robi, czy nas już prusocy chcą połknyć czy co?

Jura: Nas by połkli, ale raczy jeszcze połykają piwo, gorzole, rozolki i insze tronkowosci. To se už w sobote snoci popili jak sie patrzy. To im smoła kozoł wychronić taką wielką szope, nawieszać tam pruskich hader, postawić stoły i ławy, nabić pore wiader piwa i to tam to bractwo piło i holofito o sto sześć aż kiesi ku ranu.

Jonek: To możne są ty nowomodni pruski nabożeństwa: w sobote pulyrka przez całą noc, w niedziele dalsze chlastani i harwoszeni,

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracyach „Gwiazdki Cieszyńskiej“! Wspierajcie tych pp. kupeów i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

wił niektóre uchwały delegacyi, w szczególności zajął się mowca omówieniem budżetu. Z wielką niechęcią głosowałem za budżetem — powiada ks. poseł Londzin — uczyniłem to jedynie dlatego, ponieważ innego wyjścia nie było. Austriya, chcąc dotrzymać kroku rozwojowi innych mocarstw, musi ogromne miliony wkładać na flotę i wojsko, inaczej stałaby się państwem słabym i z nami byłoby krucho. Omawia następnie sprawy krajowe. Sprawę Sejmu, secesję posłów słowiańskich, reformę wyborczą, komisję nieustającą dla reformy wyborczej. Z załatwionych przez sejm rzeczy wspomina o Radzie kultury krajowej, o szkole rolniczej w Końskiej itp.

Ks. Tomaneck w nader jędrnym referacie, wypowiedzianym z godną podziwu znajomością duszy ludu naszego, omawia bolączki ludu śląskiego. Dlaczego mamy się źle i jak temu zaradzić? Alkoholizm, brak oświaty, popieranie kupców niemieckich i żydowskich, składanie pieniędzy do obcych banków i t. p., oto powody, dlaczego nie rośniemy w siłę, dlaczego ciągle narzekamy na biedę. Omawia najpotrzebniejsze żądania ludności polskiej w Księstwie Cieszyńskim.

W dyskusyi nad referatami zabiera głos p. Walek z Trzyńca, żali się, że mimo pracy, agitacji czy ustnej, czy w gazecie dużo jeszcze nie rozumie hasła »Swój do swego«.

P. Troszok z Lesznej Dolnej radzi celem obrony przeciw złemu silną organizację. Wspomina o Z. z. chrz. rob. w Trzyńcu. Grupa ta była kiedyś silną, dzisiaj nie istnieje prawie. Wspomina o ciągle powtarzających się w werku kłótniach. Walczyć skutecznie może jedynie silna organizacja.

Z kolei zabiera głos p. dr. Wolf z Frysztat. Opisuje na wstępie Frysztat według szaty z dnia 7. b. m. Domy ustrojone we flagi Hohenzollernów, chorągwie pruskie przystrajają domy rządowe, naczelnik powiatu bierze udział w poświęceniu sztandaru »turnerów«, a po mieście rozlegają się słowa pieśni niemieckiej: »Lieb Vaterland, magst ruhig sein!« Dzieje się to w mieście, które ma około 1800 Polaków a 1000 Niemców. To, co w innym państwie nazwanoby zbrodnią, zdradą stanu, u nas cierpliwie jest znoszonym, ba nawet przedstawiciel Rządu bierze udział w wszechniemieckiej uroczystości. Lud nasz potulny i dobry patrzy na te komedye, nie mówi nic, bo nie rozumie tego. Brak oświaty, brak organizacji w ludzie naszym! Zachęca do wstępowania do »Związku śl. katolików«, by armia, walcząca o nasze słusznie należące nam się prawa rosła, potężniała. Omawia świeżo założony Sekretariat katolicki, gdzie każdy członek »Związku śl. katolików« może zupełnie bezpłatnie zasięgnąć porady prawnej czy w sprawach karnych, gruntowych, czy w sprawach majątkowych lub podatkowych. Wyraża życzenie, aby w żadnej rodzinie polsko-katolickiej nie brakowało »Gwiazdki Cieszyńskiej«, by ludzie czytali gazety i książki, bo przez oświatę droga do lepszego bytu i do wolności.

Nauczyciel Szczurek referował potrzebę założenia w Dolnej Lesznej Komitetu miejscowego »Związku śl. katolików«. Proponowanych przez niego pp. Lipkę Jana, właśc. domu i

robotnika hutn.; Jana Kiedronia, właśc. domu i rob. hutn.; Pawła Chodurę nr. 44, rob. hutn.; Jana Lipkę z folwarku; Ludwika Romuna z folwarku; Jerzego Macurę, pograbcza; Jerzego Macurę, rob. hutn. i Jana Bocka, właśc. domu wybiera zgromadzenie do Komitetu miejscowego.

Przemawiali jeszcze kierownik Francus z Górnej Lesznej, kierownik Klimosz z Doln. Lesznej i M. Walek z Trzyńca. Ostatni prosi »Związek śl. katolików«, a w szczególności ks. posła Londzina, by ten częściej urządzał zgromadzenia w powiecie cieszyńskim.

W końcu uchwalono jednogłośnie trzy rezolucje, dotyczące reformy wyborczej do Sejmu, stanowiska posłów słowiańskich w Sejmie śląskim i równouprawnienia ludności polskiej w sądownictwie.

Przewodniczący wzywa jeszcze obecnych do złożenia ofiary choćby najdrobniejszej na Internat im. błog. Melchiora Grodzieckiego, poczem okrzykiem na cześć referentów, cesarza Franciszka Józefa I. i papieża Piusa X. zamyka imponujące to zgromadzenie. Na Internat wybrano 25 K 60 h.

Korespondencje.

Z JAWORZA.

Szanownym Czytelnikom »Gwiazdki«, którzy mieli sposobność z kilku korespondencyi z naszej gminy przekonać się o toczącej się walce przedwyborczej do wydziału gminnego, chcemy w krótkości podać wynik tej walki i kilka uwag co do tejże.

Otóż 28. maja odbyły się wybory do wydziału gminnego, do którego weszli: Z III. koła: pp. Andrzej Ryrych, Paweł Krehut, Józef Jaworski, ks. Józef Hanzlik. Z II. koła: pp. Jan Joniec, Andrzej Binek, Paweł Cholewik i Jan Schlauer. Z I. koła: pp. Jarosław Binko, Jan Lasota, Jan Bosiewicz i Bertold Simachowicz.

Z wyniku tegorocznych wyborów jesteśmy najzupełniej zadowoleni, a to z tej głównie przyczyny, że mimo iżśmy nie zdobyli wszystkich mandatów, do których sobie rościmy pretensje, to przecież wyszliśmy daleko korzystniej, aniżeli byśmy byli wyszli na kompromisie, który zawarliśmy ze stroną przeciwną, jedynie tylko dla utrzymania zgody w gminie, a który to kompromis przeciwnicy nasi, zaślepieni w swą potęgę, zuchwale zerwali; to też dotkliwie zostali ukarani. Mimo iż się chwalą w swym organie »Ślązaku«, że są zupełnie zadowoleni z wyniku wyborów, to przecież pienia się ze złości i ze wstydu w oczy spojrzeć nie śmia. Agitowali bowiem i radzili dzień i noc, jak zgłębić przeciwnika, nie przebierali w środkach, by cel swój osiągnąć, tak dalece, że ci ludzie, którzy nam katolikom zarzucają wzniecanie walk wyznaniowych i zacołanie, ci, którzy poufnie między sobą marzyli o tem, by ani jednego katolika, z wyjątkiem p. Jaworskiego, dyrektora (dobra reklama) do wydziału nie wpuścić, nie wstydzili się jak wilki wdzierać do domów naszych, by ludzi naszych bałamucić i pełnomocnictwa od nich wydzierać. Można by stopy papieru zadrukować, gdybyśmy chcieli wszystkie sposoby walki naszych prze-

ciwników na jaw wyciągnąć, dosyć na tem, że ludność nasza dała godną odpowiedź na nie, stawiając się jak jeden mąż do wyborów i z wyjątkiem zaledwie kilku steroryzowanych i zbałamuconych oddając solidarnie swe głosy na kompromisową listę z ewangelikami, ludźmi, którzy jeszcze nie zatracili poczucia swej godności i sprawiedliwości. Śmiało też przyznać sobie możemy, że wybór obecnego wydziału jest głównie naszą zasługą, a możemy zapewnić panów z przeciwnego obozu, że jeśli dożyjemy przyszłych wyborów, postaramy się z pewnością o to, by między nami nie było już ani siedmiu chwiejnych lub zdrajców swego sztandaru.

W końcu zaznaczyć wypada, że wyborami tegorocznymi kierować człowiek »wielki«, ale brudny, dużyby się dało o tym panoczku powiedzieć, lecz szkoda pióra na to, zostawimy go raczej jego własnemu losowi, niech sobie ze swym sumieniem w wolnych chwilach pomówi.

Pisząc o wyborach, trudno nie wspomnieć z goryczą o p. Józefie Jaworskim, dyrektorskiej szkoły, który jako były kierownik szkoły katolickiej i organista, nie może się jakoś przy żadnej sposobności spotkać ze swym ludem na wspólnej ścieżce. Tak i tą razą, zamiast być wybranym jednogłośnie, przez poparcie swego ludu, on podejmuje walkę dla babskiej fanty i niewiele brakowało, a byłby upadł.

Panie dyrektorze! Że po trzydziestu latach twojej pracy w szkole i gminie tam doszedłeś, gdzie się dzisiaj znajdujesz, przypisać należy słabej woli u Ciebie, a co za tem idzie, że Twoja paniczka w galatach chodzi.

Wybory tegoroczne były zaciętą walką dwóch obozów, daj jednak Boże, by nasi przeciwnicy wyciągnęli z niej tę dla siebie naukę, iż wyciągniętej do zgody dłoni, choćby się ktoś czuł nie wiem jak silnym, odtrącać brutalnie nie należy.

Przez solidarne oddanie głosów naszych na sześciu kandydatów-ewangelików, z tych czterech z obozu przeciwnego, okazaliśmy chyba najlepiej, jak dalekim od nas jest zamiar wprowadzania walki wyznaniowej, a który nam przeciwnicy nasi złośliwie i nieuczciwie podsuwają. W zamian za to nasze głosowanie nie otrzymaliśmy od strony przeciwniej na naszych kandydatów ani jednego głosu. Każdy więc myślący człowiek sam sobie łatwo własne zdanie wyrobić potrafi o uczciwym jednej ze stron walczących postępowaniu. (Zawsze ta sama historia. — Przypisek Redakcyi.)

Wyborca-katolik.

Z MIĘDZYRZECZA DOLNEGO.

Nie ażeby odkrywać błędy lub słabe strony pewnych osób, ale ażeby ich poprawić, odwieść od zdrady i złej drogi, trzeba im prawdę powiedzieć, ponieważ zaś w cztery oczy byłoby to bezskuteczne i niemożliwe, gdyż gotowi są oczy wydrapać temu, kto by się odważył im prawdę powiedzieć, uważamy więc za wskazane na tej drodze napomnieć ich.

I w naszej wiosce zapuszcza ślązakowszczyzna swe zagony ze wszystkimi wadami, właściwymi tejże, co bardzo wyraźnie uwidatniło się przy wyborach gminnych b. r.

Jónek: To piękny sędca. A o śląskich pieśniarzach to nie spomnieli? Mie się zdo, żeby lepi zrobić, by se wzion jaką polską książkę do gorści a uczył sie po polsku abo aspoń po śląsku, a nie kaleczył tak strasznie języka przy sądzie przed przysięgłymi. Jobych mu życzył pilności twardej jak żelazo, by wachował swego chleba, a nie chodził na taki pruski festy, bo to nima w porządku, to nie pasuje na takiego pana.

Jura: Potem mieli dalszą pijatyke, to zaś jeden z inżynierów miał mieć kozani o naszym cesarzu; ale o Austrii nie spomnieli, troche coś powiedział o naszym cesarzu, ale jeny wychwolił pruskiego wilusia, a potem zaśpiewali wszyscy pruską pieśniczkę a muzyka wojskowo z Cieszyńska musiała ku temu grać. To myślę ci czesi z trąbami kleni: zatraceni, proklaty, ale kozali, tuż było trzeja.

Jónek: Jezech bardzo czekawy, cò też ślimgoci powiedzą na te pruską sławę. Ale už mi więcej o tem nie wyklódej, bo sie jeny człowiek musi gniewać. Nie zapomnij też we strzode na świętego Jóna przysię do nas. Staro prawiła, że zabije pierwsze kurzęta, zgoutuje to ze sałatem, tuż sie isto wybiercie obo, ty i twoja!

aż sie żóładek zespurzy i robi rebelie. Toć — za przeproszeniem — howada, nie ludzie.

Jura: Ja, a w niedziele rano, jak sie troche umyli, by zaś wyglądać jak ludzie, poszli zaś wszyscy do tej szopy we werku; z Cieszyńska woził fraczkorzy rozmaitych, co też chcieli być na wyblyszczkach, zomecki automobil, co na nim wożą zaobyczoj piwo. Miasto beczek nakładli tych hajloków z fifydłami, tak to wyglądało, jak menażeryj.

Jónek: Mosh recht, istno menażeryj, a na taki kumedyje to walą ze zomku piniądze, ale jak biedno wdowa w gorach chce zbierać w książących lasach borówki abo jagody, to musi płacić dwanost abo i więcej koron, a kumornicy zomeccy mieszkają w mokrych, niewybielonych dziurach, gorszy niż lichwista.

Jura: Nie przeruwej, ja, też tam wielki państwo z Cieszyńska pojechało, był tam starosta, przyjechał harbik i ten nejwyższy z kaszowski zieleźnice, nazywo sie czyko frak czy szakfrak, zomeccy pantafirzy i moc nordmarkowców i folkstraciorzy. Było co jeść, pić a tak sie dostali ku temu po gałęzi, tuż pojechali, ciepło było, to było choć na tronek.

Jónek: Gdóż to za te pijatyke płacić?

Telkowne chłopstwo, to przeca nieco zmoże, dyć tam musieli wypić staw piwa, zjeść pore wołów i cieląt, wykurzyć pore niecek cygarów.

Jura: Gdo to płacił? Gdoby płacił? Werk trzyniecki, dyć mo z czego. Dyć snoci na ten hałdamasz pruski dali werkowi dziesięć tysięcy. Mi dycki przeruwos, ni mogę ci tego wyłożyć do końca. Jak sie to wszystko bractwo zeszło, rozpoczón inżynier korzonek pruski kozani kole tej fany. Co trzeci, sztworte słowo było dajcz, i tak fórt dokoła, jeny papłó o niemczyźnie, o prusokach, nie powiedział ani słówka o śląski narodowości, wyrządzoł, jak to ci trzynieccy zengierzy dycki byli fest prusokami, i żeby chcieli patrzeć pod prusoka. O Austrii nie spomnił ani słowem, a na końcu zaczeni wszyscy hajlować.

Jónek: Nie kozoł go za to harbik zamknąć abo aspoń zapisać?

Jura: Mosh rozum, potem jak ten pruski kazatel skończył, zaczeni bić gwoździe do tej pruski fany. Bai harbik wbił jeden brantnol a życzył tym hajlokom, by ta fana była twardo jak żelazo, by wachowała nimiecki pieśniczki, i żeby dycki po wieczne czasy śpiewali o naszym kraju po nimiecku.

Ażeby szanowni czytelnicy łatwiej się zorientować mogli, potrzebny jest ogólny pogląd na wioskę naszą, którą zamieszkuje $\frac{2}{3}$ katolików, łączących się w stronnictwie katolicko-narodowe, i $\frac{1}{3}$ protestantów-słazakowców. Ten sam stosunek jest w wydziale gminnym, 2 koła mają katolicy, czyli 8 wydziałowych, a 1 koło protestanci z 4 wydziałowymi.

Przed 3 lata wybraliśmy sobie jednogłośnie wójtem p. Józefa Jachnika z tą nadzieją, że, jako na katolika przystoi, kroczyć będzie ze stronnictwem katolicko-narodowe i że urząd ten będzie nam prowadził ku zadowoleniu. Lecz grubośmy się zawiedli, już krótko przed wyborami uderzyła nas ta okoliczność, że Jachnik przez kilka wieczorów zapijał ze słazakowcami, i to też nie długo dało na siebie czekać, bo Jachnik przeszedł do obozu ich, co w ciągu całej trzyletniej peryody kilkakrotnie zaznaczył.

W kwietniu b. r. nadeszły znowu wybory gminne. Jachnik przed wyborami mówił: »Ja się o katolików obejdę, ja jednak wójtem będę,« jednakowoż obawiając się o krzesło wójtowskie, 4 tygodnie przed wyborami podejmuje pełnomocnictwo od pewnej gospodyni z II. koła, które jednak c. k. starostwo unieważniło. W niedzielę kwietnia odbyło się przedwyborcze zgromadzenie katolików, na którym zamianowano kandydatów dla każdego koła; przy owym zgromadzeniu Jachnik nie mogąc wytrzymać krytyki swojej zdrady wobec katolików, dał wybitny dowód swojej zdolności i nikczemności słazakowskiej. Zamiast pozwolić każdemu wymówić się i potem zabrać głos i rzeczowo się usprawiedliwić, szarpał, pieniał się, oczerniał, kłamał jak najęty i chociaż 6 razy mu powiedziano: kłamcą jesteś i zdrającą sprawę katolickiej, to ową pochwałę przyjął i do dzisiaj się nie poprawił ani usprawiedliwił.

Przy wyborach Jachnik dopuścił się nowej zdrady wobec katolików; w II. kole było 16 głosujących, z tych 10 katolików i 6 protestantów. On sam i jego brat Franciszek Jachnik, również szwagier jego Szczyrbowski nr. 89 połączyli się w II. kole z protestantami przeciw katolikom, pominęli listę kandydatów, na zgromadzeniu przedwyborczym przez katolików uchwaloną, i wybrali 9 głosami przeciw 7 katolickim, dwóch szwagrów Jachnika, to jest Szczyrbowskiego nr. 5 i Szczyrbowskiego nr. 89, którzy też rzeczywiście przy wyborach wójta, kierując się pokrewieństwem, przechylili szalę zwycięstwa na korzyść Jachnika. Zaznaczyć tutaj wypada, że Jachnik sam sobie dał głos na wójta, od protestantów-słazakowców otrzymał 4 i od szwagrów 2, a więc 7 przeciw 5 katolickim. Również zaznaczamy, że przy wyborach wójta wobec całego wydziału gminnego Jachnika napadły spazmy kłamstwa i kiedy mu i teraz nadano 2 razy tytuł »kłamcą jesteś«, ze spokojem już takowy przyjął. Zarumieńcie się od wstydu, słazakowcy i wy dwaj szwagrowie Jachnika, żeście głosy swe oddali mężowi, który tylko kłamać i oczer-

niać potrafi. My katolicy wydziałowi ubolewamy, że losy naszej wioski oddane zostały w ręce niegodne. Dlategośmy nasze głosy oddali na męża spolegliwego, p. Monczkę. Zadziwi się ktoś, dlaczego Jachnik, jako katolik, mając we wydziale 8 katolików, łączy się ze słazakowcami. Otóż oświadczamy, że nigdy byśmy go na wójta nie wybrali, a jemu zależy na tem, aby być wójtem. Jak daleko pamięć sięga, to w Międzyrzeczu Dolnem pomiędzy katolikami nie było zdrady, aż za czasów Jachnika.

Jeżeli byś tedy p. wójcie chciał się zasiać tem, że należysz do stronnictwa katolicko-narodowego, to my ci pomożemy roztrząść swoje sumienie: czy zakupujesz nasiona, sztuczne nawozy w katolickim Kółku rolniczym? czy jesteś członkiem nie mówię płacącym wkładkę, ale choćby na oko »Związku śl. katolików«? czy zapłaciłeś też choćby koronę na jakieś cele narodowe, n. p. Internat, »Macierz szkolną« i t. p.? My za ciebie odpowiemy: nie i nic. Jest tedy naszym życzeniem, ażebyśmy mieli wójta czytanego, ale nie w szklankach, rozumnego, ale nie do kłamstw i oszczerstw zdolnego.

Jeden z przywódców słazakowszczyzny przed wyborami powiedział: »Nam Jachnik pasuje, my go będziemy popierać.« Na to my katolicy odpowiadamy: »Pasuje wam, bo wy, znając jego słaby charakter, jesteście pewni, że się wam da do waszych celów użyć, nam zaś Jachnik nie pasuje, nie mamy do niego zaufania, to też nie oddaliśmy mu naszych głosów.«

Nakoniec zaznaczamy, że miejscem zbiorczym naszej słazakowszczyzny jest gospoda gminna, gdzie to ci sami przy szklance uprawiają właściwą sobie rolę kłamstw i oszczerstw.

Być może, że ciebie p. wójcie »Słazak« weźmie w obronę, ale to ci już dzisiaj przypominamy, że mamy całą paczkę mydła przygotowaną na umycie twoich rąk.

Możeby ktoś zarzucił, że dzisiejsza korespondencyja spóźniona, bo już od wyborów 8 tygodni upłynęło. Na to odpowiadamy, żeśmy chcieli przez spóźnienie korespondencyi uniknąć zarzutu, że napisało się coś pod wpływem gorączki wyborczej. Chcieliśmy odczekać, czy wójt Jachnik poniecha metody kłamstw i oszczerstw; niestety dotąd nie poniechał tego sposobu walki przeciw osobom wysoko zasłużonym i poważanym w gminie. Czy myślicie, p. wójcie, że tym sposobem siebie podnosicie i zasługę względem katolików dla siebie skarbicie?

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WEGRY. Konferencja cze-sko-niemiecka u hr. Nostiza w Pradze obradowała w najściślejszej poufności. Ogłoszono tylko uchwałę, podług której zastępcy stronnictw mają zdać swoim stronnictwom sprawę z przebiegu konferencji i pozostawić im postanowienie, od którego zależy, czy w przyszłym tygodniu przy-

dzie wogóle do dalszej konferencji. W kołach poselskich uważają wyniki konferencji za bardzo niekorzystne.

ALBANIA. »N. Fr. Presse« donosi z Durazzo, że noc z poniedziałku na wtorek z wyjątkiem krótkiego alarmu około północy, miała przebieg zupełnie spokojny. Powstańcy — jak się zdaje — stracili odwagę do dalszych ataków. Miasto jest uratowane. W poniedziałek wieczorem parowiec Lloyd'a austriackiego przywiózł z portu San Giovanni di Medua 1400 Mirydytów, którzy jeszcze w nocy wylądowali i zajęli stanowiska nad miastem. Załoga w Durazzo w poniedziałek straciła 5 zabitych i 40 rannych. Straty powstańców wskutek ognia działowego są — jak się zdaje — bardzo duże. »N. Fr. Presse« w depeszy z Durazzo notuje pogłoskę, że wojska rządowe zajęły miejscowość Kawaja. Zarówno »Reichspost« jak i »N. Fr. Presse« prowadzą w dalszym ciągu bardzo ostrą kampanię przeciwko posłowi włoskiemu w Durazzo br. Aliottiemu. »Reichspost« występuje ze ściśle sformułowanymi zarzutami przeciwko Aliottiemu, a mianowicie na podstawie depeszy swego korespondenta utrzymuje, że Aliotti w poniedziałek jeszcze przed 4. godz. rano znalazł się na pozycjach, które wnet potem zostały zaatakowane przez powstańców. To przybycie Aliottiego w owe strony jest tem dziwniejsze, że wtedy nikt w mieście nie wiedział o mającym nastąpić napadzie powstańców. Wynika więc z tego, że Aliotti wiedział z góry, że do tego napadu przyjdzie i udał się na taką pozycję, skąd mógłby dokładnie śledzić atak na miasto. Następnie w poniedziałek po południu z domu sąsiadującego z poselstwem austriacko-węgierskiem dano kilka strzałów do gmachu poselstwa, aby wywołać panikę wśród znajdujących się tam obywateli austriackich i węgierskich. »Reichspost« twierdzi, że te strzały dali Włosi i że była to próba wywołania zamętu w mieście, aby ułatwić powstańcom zajęcie linii obronnej. Zasługuje także na uwagę doniesienie dziennika »Reichspost«, który twierdzi, że pierwsze posiłki dla ks. Wieda przywiózł nie parowiec Lloyd'a, lecz torpedowiec marynarki austriacko-węgierskiej.

— We wtorek po południu wysłali powstańcy dwóch parlamentarzystów do księcia, których z zawiązanymi oczyma wprowadzono do miasta. W pałacu księcia toczą się rokowania.

BALKAN. Polityka europejska ma trudne zadanie do spełnienia. Utrzymanie spokoju na Bałkanie jest dzisiaj prawie warunkiem równowagi politycznej w Europie. Tymczasem spokój ten psuje się coraz bardziej z dnia na dzień, grożąc obecnie już znowu wojną ogólną. Zatareg grecko-turecki przybrał dzisiaj już takie rozmiary, że obie strony podjęły mobilizację. Turcja zmobilizowała już swoją flotę, oraz zgromadziła w Europie znaczne wojska, które stoją w pogotowiu na granicy bułgarskiej. Grecja na gwałt mobilizuje i ściąga wszystkie swe okręty

HELENA SCHMIDTOWA.

Lud się budzi.

(Ciąg dalszy.)

Po przybyciu do wioski rodzinnej zapracowane pieniądze złożyli w kasie Raiffeisena. Dostyc tego było, nie tyle jednak, ile było potrzeba. Obliczyli, że jeszcze dwa lata zmusznej pracy na obczyźnie czekało na nich nieodwołalnie.

Na razie nie martwili się tem. Zwyczajnie jak młodzi, niefrasobliwie duszą całą oddali się uczuciu radości i swobody.

Z weseliskiem Franka połączyła się niespodziewanie inna uroczystość. Były to zrębowiny Jędrzeja.

Jaguś, narzeczona Jędrzeja, miłe, dorodne dziewczę, przylgnęło całą duszą do dzielnego młodzieńca. Postanowiła mimo pewnej niechęci ze strony rodziców czekać na niego, dopóki będzie trzeba.

— Zobaczysz, droga moja, jeśli zostaniesz mi wierną, podwoję siły, aby tylko zdobyć, co zamierzam.

I wróć wtedy i tutaj w wiosce naszej, na własnej osiedle już ziemi, z tobą, dziewczyno jedyna.

Marzyli szczęśliwi o usłaniu gniazdka...

— W świetlicy naszej, obok wizerunku Ukrzyżowanego i Jego świętej Boga-Rodzicielki, oraz obok obrazów naszych świętych patro-

nów polskich zawiesimy, Jagusiu, dziesięcioro przykazań narodowych, a na straży ich ty stać będziesz, gospodyni i żona moja.

W wolnych chwilach wypisałem je sobie, ... trzymać się ich będziemy i naszym to potem przekazemy dzieciom.

Rodzinę polską założymy Bogu na chwałę a na pożytek naszej drogiej a tak nieszczęśliwej ojczyźnie.

.....

Jak sen minęły chwile radości i szczęścia.

Trzeba było wracać do twardej rzeczywistości, wrócić znowu do pracy wśród obcych.

Pożegnanie smutne było nad wyraz.

Franek tulił i uspokajał rozetkaną młodzieńtką dopiero co poślubioną żonę a i Jędrzejowi z nadmiernego żalu więzła głos w gardle, gdy mówił:

— Wytrwaj, Jaguś moja! Jakkolwiek Pan Bóg pokieruje losami naszymi, do ostatniego tchu wierny mci zostanę.

Jeszcze kilka serdecznych słów, ostatnich pożegnańnych uścisków i gorących wymienili spojrzeń, a wóz ich potoczył się w stronę najbliższej stacji kolejowej.

I młodzi ludzie ujrzeni się znowu sami w szarych, pustych polach, spowici jesiennymi mgłami.

Przemówiła do nich natura, na tę samą co oni nastroszona nutę.

Jesień to bowiem była już późna a dzionek wstał smutny i blady.

Po oślizgłych polach senne się kładły opary. — Stada kruków i wron w jakieś złowróżbne układały się korowody.

Wicher przeciągle wyl, a przeciągając górą popod obłokami, parł ciemne, potargane, jesiennym dżdżem brzemienne chmury, — a dołem z dzikim, świszczącym chichotem podrzucał zeschłymi gałęziami i pożółkłym listowiem i smagał neliłościwie naszych podróżnych.

Tak mroczno i posępnie było i w ich duszach.

.....

Innym, do niepoznania zmienionym, powrócił z kraju Jędrzej.

O ile zawsze był oszczędny, o tyle obecnie stał się skąpym i zachłannym na pieniądze.

W wolnych chwilach przesiadywał teraz najchętniej sam, — unikał, o ile się tylko dało, nawet towarzystwa Franka.

Nie czytał, jak dawniej, tylko przeliczał pieniądze, liczył po kilkakroć to samo. Był prędzej zdobyć upragniony pieniądz, byle prędzej zacząć już gospodarzyć z ukochaną Jagną i nie opuszczać już nigdy więcej rodzinnego kraju.

To samolubne zamknięcie się w sobie wyrzucał mu nieraz Franciszek, lecz Jędrzej głuchym pozostawał na te uwagi.

.....

(C. d. n.)

wojenne i handlowe do portów greckich. Z Grecją ścisłym sojusznikiem związana jest Serbia, a przedstawiciele jej urzędowi oświadczają, że na wypadek wojny Serbia nie pozostanie tylko biernym jej świadkiem. Także stosunki między Grecją a Bułgarią są bardzo napięte, a pogorszyły się dzięki temu, że prezydent policji w Sofii, który tymi dniami otrzymał dymisję, z powodu zejść w kościele greckim, został odznaczony w ten sposób, że mianowano go prefektem miasta. Oprócz tego rząd bułgarski nie tylko nie zwrócił Grekom zabranego kościoła, ale zapowiedziano w niej nawet uroczyste nabożeństwo bułgarskie. Prasa grecka domaga się energicznie wypowiedzenia wojny Turcyi. Jak słychać, Rada ministrów także oświadczyła się za zerwaniem stosunków dyplomatycznych. Rząd grecki urzędowo zwrócił się do rządu serbskiego, że uważa za wskazane, aby Serbia przygotowała na granicy bułgarskiej dwie dywizje, jako pewne memento dla Bułgarii w razie, gdyby chciała stanąć po stronie Turcyi. Lada dzień może zawierucha bałkańska rozpłomię się na nowo. Tym razem może jednak nie tylko sam Bałkan zapłonąć...

FRANCYA. W środę stanął po raz pierwszy nowy francuski gabinet Vivianiego przed Izłą posłów, aby złożyć swe wyznanie wiary politycznej. Imieniem Rady ministrów prezydent ministrów złożył deklarację, w której oświadczył, że gabinet liczy wyłącznie na większość republikańską i odrzuca wszelkie bezpośrednie, czy ukryte poparcie reakcji. Najbliższym zadaniem jest załatwienie pożyczki jeszcze przed budżetem. Co do polityki zagranicznej, rząd będzie się trzymał wwróbowanego sojuszu, utrzymując dobre stosunki z wszystkimi mocarstwami. Ustawa o trzyletniej służbie wojskowej stosowaną będzie ściśle i lojalnie, a rząd będzie mógł po przyjęciu i przeprowadzeniu przedłożenia o obronie krajowej, wsparty doświadczeniem i w miarę potrzeb obrony, zaproponować częściowe zwolnienie ciężarów wojskowych. Deklaracja podkreśla następnie konieczność przeprowadzenia reformy wyborczej w porozumieniu z większością republikańską obu Izł, utrzymania świeżości szkół i przeprowadzenia reform socjalnych. Oświadczenie nowego gabinetu przyjęła Izba 370 głosami przeciw 137, tem samem rząd ma zapewnioną większość znacznej ilości głosów.

RUMUNIA. Toasty, wymienione w Konstancy między carem a królem rumuńskim, zwracają powszechną uwagę, zwłaszcza toast cara, o wiele serdeczniejszy i wymowniejszy, niż toast króla Karola, który zachował się z większą rezerwą. Car zaś bardzo natarczywie starał się w swym toastzie o pozyskanie przyjaźni Rumunii. Z naciskiem podnoszą ustęp toastu cara, który mówił, iż Rosya interesuje się żywo losami swych współwyznawców w sąsiednich państwach. »N. Fr. Presse« oświadcza, że ustęp ten musi zwrócić wielką uwagę w Austrii, albowiem w Austrii żyje wielu współwyznawców cara. Tylko niektóre rumuńskie dzienniki mówią z rezerwą o przyjeździe cara, większość jednak prasy i ludności jest rozentuzjazmowana przyjazdem cara, któremu zgotowano w Konstancy olbrzymie owacje. Dzienniki podnoszą wspólność interesów Rosyi i Rumunii w Dardanelach.

Długoż jeszcze?

Długoż jeszcze, ludu śląski

Znekany,

Będą Ciebie męczyć, dręczyć
Germany?

Długoż jeszcze, szczepie polski

Piastowy,

Będiesz nosił te germańskie
Okowy?

Długoż jeszcze w Twojej ziemi
I chacie

Dasz się gnębić i pożerać
Hakacie?

Czyż tak dalej będziesz ludu

Zamierać,

Dasz Twym dzieciom duszę polską
Wydzierać?!

Ludu śląski, w Tobie siła
Samsona!

Która cudu odrodzenia

Dokona.

Tylko siły ciała, ducha,

Wytężysz,

Pasożytów w Twej Ojczyźnie

Zwyciężysz!

Jan tek z Bugaja.

Polecamy

wszystkim CZYTELNIKOM zapisać się jak
najrychlej do

BRACHTWA WYDAWNICTWA ŚW. JÓZEFA
we LWOWIE, ul. Skarbowska 1. 23.

Jest to jedno z największych stowarzyszeń katolickich w naszym kraju, które zatwierdzone przez Papieża Piusa X. i obdarzone licznymi przywilejami cieszy się protektorem wszystkich Najprzewiel. Księża Arcybiskupów i Biskupów naszych diecezji.

Każdy z członków oprócz dyplomu jako dowodu przynależenia do Bractwa św. Józefa otrzymuje obecnie następujące książki:

III. Część naprawdę wspaniałego dzieła »Życia Pana Naszego Jezusa Chrystusa«, obejmującą drugi i trzeci rok publicznego nauczania Boskiego Mistrza.

»Przyjdź, Jezus, Przyjdź!«, książkę do nabożeństwa, oprawną w płótno, w której uwzględniono szczególnie modlitwy i adoracje dotyczące Najśw. Sakramentu.

»Nasi Bohaterowie«, piękne to dzieło uczy o miłości ojczyzny i o potrzebie obowiązku poświęcenia się dla niej.

»Kalendarz św. Józefa na r. 1914«, dużego formatu, znacznie rozszerzony o kilkudziesięciu ilustracjach.

Wkładka roczna, którą najwygodniej przesyłać można przekazem pocztowym, niezwykle niska, bo tylko 3 K razem z kosztami przesyłki.

Imię i nazwisko, adres zamieszkania i pocztę jak najwyraźniej podawać należy.

Niechże więc Czytelnicy nasi nie zwlekają, a zaraz do Zarządu się zgłoszą, adresując wyraźnie:

Bractwo Wydawnicze św. Józefa
LWÓW, Skarbowska 23.

Wiele tysięcy katolików zapisałoby się natychmiast do Bractwa św. Józefa, gdyby wiedziało i widziało, jak cenne i piękne książki otrzymują wszyscy jego członkowie.

Zwraca się przytem uwagę, że Bractwo św. Józefa jest i Związkiem mśzalnym dla wszystkich członków swoich tak żywych jak i zeszyłych z tego świata.

Z Cieszyna i okolicy.

Zgromadzenie ludowe »Związku śl. katolików« odbędzie się w niedzielę, dnia 21. czerwca, o godz. 2. po południu na placu przed szkołą, w razie niepogody w sali p. Kornasa w Markłowicach przy Frysztacie.

Zgromadzenie ludowe »Związku śl. katolików« odbędzie się w niedzielę, dnia 21. b. m., o godz. 3 $\frac{3}{4}$ po południu, w razie pogody w ogrodzie p. Franka, w razie niepogody w gospodzie p. Pawła Karetty w Ochabach.

Zgromadzenie ludowe »Związku śl. katolików« odbędzie się w święto Piotra i Pawła, dnia 29. b. m. o godz. 3. po południu w gospodzie p. Franciszka Danela w Czechowicach.

Obwieszczenie. Z dniem 12. czerwca 1914 włączono samoistne publiczne mównice w Ustroniu i Wiśle, ograniczone dotąd na ruch sąsiedzki w ruch międzymiastowy i równocześnie urządzono państwową centralę telefoniczną w Ustroniu. Począwszy od tej chwili można prowadzić rozmowy telefoniczne z centrali telefonicznej w Ustroniu i mownicy publicznej we Wiśle z mownicami publicznymi i stacyami abonentowymi w miejscowościach wymienionych w osobnym cenniku należytości za rozmowy międzymiastowe i na odwrót. Jako jednostkę czasu rozmowy ustanawia się trzy minuty, w który nie jest jednak objęty czas potrzebny do uzyskania porozumienia. Z dniem zaś 15. czerwca 1914 oddano do ogólnego użytku państwową centralę telefoniczną w Piotrowicach, dalej państwową centralę telefoniczną i stację telegraficzną o ruchu telefonicznym w Pruchnej. Począwszy od tej chwili można prowadzić rozmowy telefoniczne z centrali w Piotrowicach, Zebrzydowicach i mownicy publicznej w Pruchnej z mownicami publicznymi i stacyami abonentowymi w miejscowościach wymienionych w osobnym cenniku należytości za rozmowy międzymiastowe i na odwrót. Jako jednostkę czasu rozmowy ustanawia się trzy minuty, w których nie jest jednak objęty czas, potrzebny do uzyskania porozumienia. Centrale telefoniczne Piotrowice i Zebrzydowice leżą w kwadracie opłat 4541, publiczna mownica Pruchna w kwadracie opłat 4540.

Więcej szczeroci. »Ślązak« oburza się, że na cele prywatnego szkolnictwa polskiego na Śląsku (»Macierz szkolną«), które jest pokrzy-

wdzone przez władze rządowe, składają Polacy z poza Śląska swe datki, a bombastycznie donosi, że wiedeński rencista Maurycy Adolf Thuretzky (dawniej Turecki) przeznaczył na cele żydowskie w Bielsku 200.000 K — tutaj wolno »Ślązaku«?!

Podłość. Od niejakiego czasu częściej »Ślązak« imieniem »renegata« i »odszczerpieńcy« nawet ludzi już umarłych. W nrze 23. ochrzcił renegatem ś. p. Stalmacha (już po raz wtóry) i ś. p. ks. Świeżego; czyni to bezkarnie, bo wie, że umarli nie pozwą go przed kratki sądowe. Zresztą, kto tu renegatem, czy ci, którym odszczerpieństwo »Ślązak« zarzuca, czy zwolennicy »Ślązaka« — to rozstrzygnie historia bez niczyjej pomocy.

Stosunki na dworcu »centralnym« w Cieszynie. W sobotę, dnia 30. ubiegłego miesiąca, byłem świadkiem następującego zajścia: Pewna pani zażądała przy kasie osobowej biletu do »Miejscowości Łęki«. Kasyerka wydała tej pani bilet do »Łąk«. Pani zwróciła natychmiast bilet, ponieważ zażądała biletu do »Miejscowości Łęki«, a nie do »Łąk«. Na to raczyła się wielmożna kasyerka rozindyczyć i zaczęła hałasować i krzyścić, że czemu ta pani nie żąda kartki do »Ort Lonkau«, nie »Miejscowości Łęki«, że skąd ona ma wiedzieć, co to jest »Miejscowość Łęki«, że stacya nazywa się tylko »Ort Lonkau«, a ona nie ma czasu posłuchać na jakieś tam »Miejscowość Łęki«. Przytem otworzyła sobie górną część okienka, ażeby ją jak najwyżej ludzi mogło usłyszeć, podczas gdy w czasie wydawania biletów miała tylko dolną część okienka otwartą. No i wielmożna pani kasyerka swoim krzykiem osiągnęła tyle, że zaraz za ową panią kupowała bilet jakaś kobieta, ale ta ze strachu nie żądała już biletu do »Miejscowości Łęki«, tylko żądała biletu do »Ortonkau«. Cóż to już nawet przy zakupowaniu biletów będą sobie różne kasyerki pozwalały na ujadanie na nasze panie? Kto utrzymuje kolej? kasyerka, czy my? Jeżeli kasyerka nie wie, co to »Miejscowość Łęki«, to niech sobie idzie dalej, ale tu niech spokojnych ludzi nie napastuje. Zwracamy Dyrekcji kolejowej w Cieszynie uwagę na to i zapytujemy się, czy się to stało za zgodą i za wiedzą dyrektora kolejowego. Zajście to miało miejsce przy kasie, która przylega do mieszkania portyera.

Trzy zjazdy wszechniemieckie. Żywioł niemiecki na Śląsku i w zachodniej Galicyi wytęży wszelkie siły, aby jak najprędzej zgnieść i zgermanizować tubylczą ludność słowiańską i aby posunąć się jak najdalej na wschód. Środków po temu nie brak im, bo mają za sobą i wszelkie władze i przemożny kapitał. O wzmaganiu się naporu germanizacyjnego świadczą najlepiej ostatnie walne zgromadzenie i zjazdy hakatystycznych towarzystw. W Zielone Świątki we Frywałdzie-Gräfenbergu odbył się doroczny walny zjazd niemiecki. »Schulvereinu«. Liczy on obecnie 2600 grup miejscowych. Utrzymuje on 53 szkół z 103 klasami i 114 ochronek z 132 oddziałami. Największą ilość szkół »Schulvereinu« wykazuje sprawozdanie na Śląsku, gdzie jest ich obecnie 16. Dochody »Schulvereinu« w roku 1913. wynosiły 1,417.014 (o 1768 K więcej, niż w roku poprzednim). Wkładki członków podniosły się z 423.882 K na 432.379 K, legaty i zapisy przyniosły 83.517 K, subwencje krajowe 80.517 K. Wydatki wynosiły 1,772.823 K, niedobór więc wynosi 300.000 K. Niedobór ten jednak maleje, ponieważ zostanie pokryty z funduszu Roseggera. Do 15. maja 1914. fundusz ten wynosił 2,942.846 K. Na zjeździe uchwalono zakładanie grup miejscowych na ziemiach Rzeszy niemieckiej. W tym samym czasie odbył się w Bielsku-Białej zjazd »Związku Niemców karpacczych«, t. j. Niemców z Galicyi, Bukowiny i Węgier. Związek ten ma te same cele co u nas »Nordmark«, a jest może jeszcze bardziej niebezpiecznym głównie dla Galicyi. Głównym jego zadaniem jest jak najskuteczniejsze stosowanie hasła: »Drang nach Osten!« i opasanie mocnym łańcuchem ziem słowiańskich. Jest to organizacja na wskroś polityczna o celach i zadaniach wszechniemieckich. — Dnia 24. maja b. r. odbyło się walne zebranie »Nordmarku«. Według sprawozdania ma »Nordmark« 26.000 członków, zrzeszonych w 300 grupach. Dochody za r. 1913. wynosiły 178.012 K, wydatki zaś 140.556 K. — Jak z tych kilku danych widzimy, Niemcy posiadają u nas ogromne środki na cele germanizacyjne, wobec czego nasze środki obronne poprostu znikają. Nie powinniśmy jednak tracić nadziei i opuszczać rąk bez-

czynnie, tylko dalej organizować się wytrwale w naszych towarzystwach oświatowych, kulturalnych i politycznych. W jedność bowiem naszej leży siła, przed którą i przemoc musi ustąpić. —

Na »Internat im. bł. Melchiora Grodzieckiego« złożyli: składka na zgromadzeniu »Zw. śl. katolików« w Dolnej Lesznej 25 K 50 h; p. Jan Wątroba, górnik w Markłowicach 4 K; p. Wiktor Zembol, robotnik fabryczny w Markłowicach 1 K; ks. Henryk Proksch, wikary we Frysztacie, zebrane przy zabawie 3 K; składka zebrana przy zabawie 3 K; składka zebrana przez p. Jana Fołtę z Jaworza na weselu p. Fr. Handzla z p. Zuzanną Zuber w Wapienicy 3 K; p. Marya Majówna, nauczycielka w Cieszynie 4 K; ks. F. Niemiec, prob. w Rychwałdzie 4 K. Serdeczne »Bóg zapłać!« składa i o dalsze datki prosi »Wydział »Opieki«.

Z Bielska. (Sprawiedliwość »starośląska«.) Dnia 10. b. m. miała się odbyć tutaj uroczystość sokoła z okazji 10-letniej rocznicy istnienia tutejszego »Sokoła«. Ponieważ jednak policja zakazała pochodu, odłożono uroczystość na dzień 28. b. m. »Silesia« uważa pochód Sokołów przez miasto za przeciwniemiecką demonstrację przeciw niemieckiemu Bielskowi i z góry grozi bójkami ulicznymi ze strony Niemców. Na kruchych podstawach musi stać ta niemieckość Bielska, jeżeli niewinny pochód grozi jej niebezpieczeństwem. Śmiesznym wobec tego wygląda butne hasło wszechniemieckie: »My Niemcy nie boimy się nikogo oprócz Boga«.

Z Jabłonkowa. D. 3. czerwca odbyły się u nas w zupełnej ciszy wybory do komitetu kościelnego. Wybierać mają prawo wszyscy katolicy, płacący podatki w parafii jabłonkowskiej. Tymczasem o wyborach nikt prawie nie wiedział. W niektórych wsiach, n. p. Koszarzyska, Nawie, Bagieniec, Gródek wyborów wcale nie ogłoszono. Każdy zrozumie łatwo, dlaczego. Ale to jest przeciw ustawie i sprawiedliwości. To jest fałsz i oszukaństwo. Potem ci sami ludzie, co tak robią, oburzają się, że »Gwiazdka« ośmiela się o Jabłonkowie i wszystkich nadużyciach tutejszych pisać. Woleliby, by ich uczynki w ciemnościach pograżone zostały — boją się światła. Donosimy o tem nadużyciu Ks. biskupiemu Wikaryatowi i c. k. Starostwu, by o tem wiedzieli, jak się w Jabłonkowie rządzi. Mamy prawo do wniesienia rekursu, ale nie chcemy robić wojny i zamieszania. Tak samo zawiadamiamy na tej drodze obie wymienione władze, że stary komitet kościelny zupełnie bezprawnie urzędował o całe dwa lata dłużej, niż się według ustawy należy. Komitet wybiera się na sześć lat, a w Jabłonkowie urzędował aż ośm lat, od roku 1906. Jeżeli w naszym mieście tak się z nami obchodzą, odmawiają nam wszelkich praw, gwałcą ustawy kościelne i krajowe, to nic dziwnego, że w każdym numerze »Gwiazdki« teraz artykuł o Jabłonkowie. Myśmy nie są bydlętą żadną, żeby nami poniewierano lub krzywdzono. Już tego było dość! My też ludzie! Tylko tak dalej panowie, a zdobędziecie nie tylko dalsze publiczne pochwały i obronę gazet lutersko-masońskich, ale i pierwszą nagrodę w ich redakcyach wybitą! Pogratulujemy potem z całego serca.

Z Niem. Lutyni (Zbytki). Poniedziałek 8. czerwca b. r. był dniem radości naszej dziatwy szkolnej. Już wczesnym rankiem o godz. 5. zgromadzili się młodzi turyści na podwórze. Pierwszy raz wybierali się na wycieczkę w góry. Z miną uśmiechniętą, z pewną niecierpliwością czekali chwili odjazdu na dworzec. Wreszcie umieszcili się w wozach drabinowych i jazda. Mimo wielkiego pośpiechu przybyliśmy na dworzec do Dąbrowej za późno. Pociąg z przednosa uciekł i pojechał sam. W tej chwili cały plan wycieczki musieliśmy zmienić. Zamiast na Ropickę dla braku czasu było trzeba wybrać inną górę; wybraliśmy Jaworowy. Następny pociąg jechał tylko do Cieszyna. Chcąc nie chcąc, było trzeba dwie godziny spędzić w Cieszynie. Niema złego, coby na dobre nie wyszło. Wolny czas wykorzystaliśmy. Szczególnym trafem w mieście bawiła menażerya. Zwiedziliśmy ją. Dzieci widziały więc lwy, tygrysa, lampartę, hyeny, kazuara australskiego, zebrową afrykańską, lamę, papugi i węża dusiciela boję. Są to wszystkie dzikie zwierzęta, które wielu nie tylko dzieci, lecz i ludzi starszych wogóle widzi tylko na obrazku. Z menażeryi ruszyła wycieczka przez aleę na zamek, gdzie podziwialiśmy

wieżę piastowską, trwałą pamiątkę z czasów odległych, kiedy to Śląsk nasz należał do państwa Polskiego. Z zamku ulicą Głęboką poszliśmy obejrzeć studnię bracką. Jest to drugie miejsce historyczne, opowiadające, że założycielami miasta Cieszyna byli polscy książęta Bolko, Leszko i Cieszek, którzy na uwiecznienie owej chwili radosnej, że po długim błakaniu w lesie znowu się spotkali u tego źródła, założyli miasto i nazwali go Cieszyn. Po zwiedzeniu Cieszyna ruszyliśmy pociągiem do Trzyńca. Pół do 12. było, kiedy młodzi turyści wysiedli z pociągu. Przed nami rysowały się dokładnie góry, Jaworowy odznaczał się od innych schronieniem na szczycie. Młodzież znużona łożeniem dwugodzinnym po Cieszynie, na widok gór ożyła. Bez wypoczynku znacznieszego zdążaliśmy do stóp, a wreszcie na szczyt Jaworowego. Jak zawsze tak i w tym wypadku znaleźli się wytrwalsi i mniej wytrwalsi. Wytrwalsi o pół do 3. dotarli na szczyt, gdzie zabawili pół godziny. Mniej wytrwalsi doszli pod sam szczyt. Wszyscy jednak spotkali się o godz. 4. w gospodzie Chlebka u stóp Jaworowego. Tam głodne żołądki się nakarmiły, a znużone nogi wypoczęły. Z pieśnią na ustach wracali dziatwa do Trzyńca, oglądając się ciągle na szczyt Jaworowego i na wysokie stoki, gdzie jeszcze niedawno bawiła. A ładnie tam było. Jazda pociągiem minęła szybko. Na Kopaninach oczekiwały już wozy. Działwa zajęła swoje miejsca. Wozy ruszyły z miejsca. Młodzież wesoło śpiewała całą drogą aż na Zbytki. Tak zakończyła się nasza wycieczka w góry. Do urzeczywistnienia powyższej wycieczki przyczynili się wielce panowie Kozieł Piotr, Hanusek Leopold i Rakus Józef, którzy użyczyli swych koni, aby młodzież zawieść na dworzec i z powrotem na Zbytki, i na tem miejscu składa się im serdeczne dzięki. — Grono nauczycielskie.

Z Oldrzychowic. (Wycieczka szkolna.) W niedzielę, 21. b. m. odbędzie się u nas wycieczka działwy ze szkoły I. na łąkę w miejscu. Wycieczka taka jest u nas połączeniem szkoły z rodzicami. Tam miło popatrzeć, jak dzieci się cieszą; radość też bije z każdego oka, patrząc na miłe gry i zabawy. Dalsza korzyść to »Gwiazdka« w czasie świąt godowych. Znowu przykład, jak nasi pp. nauczyciele starają się o dzieci im powierzone, jak starają się o rodziców; nic też więc dziwnego, że ich »Ślązak« nienawidzi, denuncjuje, obczernia, wie bowiem, iż ludu uświadomionego nie będzie mógł użyć do swych celów, nie będzie mógł wyzyskać.

Ze Strumienia. D. 12. czerwca zdarzył się przy tutejszej cegielni nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padło życie ludzkie. W miejscu, gdzie dla cegielni kopią glinę, nastąpiło usunięcie się górnego pokładu ziemi, który się zwałił na znajdującego się tam robotnika i chałupnika ze Zbytkowa, Józefa Wróbla. Wróbel doznał złamania dwóch żeber i odniósł wewnętrzne poranienia, które położyły kres jego życiu w sobotę rano. Zmarły liczył 53 lat; porzeb jego odbył się w poniedziałek, przy udziale członków Stowarzyszenia weteranów. N. o. w p.!

Z Trzyńca. W zeszłą niedzielę widzieliśmy coś, czego u nas jeszcze nie było. Najad wszechniemiecko-pruski. Spadła na Trzyniec szarańcza prusofilsko-pangermańska na pogańskie »odstąpienie« sztandaru śpiewackiego, bo »Święcenie«, mowy i pijatyka miały charakter masoński i wszechniemiecki. Na przyjęcie gości kazał dyrektor hut Poech wybudować ogromną halę z różnymi upiększzeniami z całym szeregiem stołów, siedzeń i budek, kazał uwiecznić, oświetlić rzeźbami, przyozdobić pruskimi chorągiewkami wielkimi i małymi. Jedzono i pito jak jeszcze nigdy w Trzyńcu. Kto wieczorem jechał koleją, a widział wracających wszechniemieckich »bohaterów«, mógł skutki festu naocznie widzieć, szczególnie cały szereg zanieczyszczonych korytarzy we wagonach świadczył, co tam jedzono i pito. Wszechniemieckość, oparta o kapitały i brutalną moc, podnosi już coraz śmielej i butniej głowę i wygłasza bez ogródek otwarcie swe pruskie zasady i pachnące zdradą stanu hasła. Dała się odczuwać niesłychana arogancja, pycha i pewność siebie we wszystkich przemówieniach. Podkreślamy tu, że byli mowcy z Prus i Austrii, nawołujący Wszechniemieców do zjednoczonej wspólnej pracy bez względu na granice państw. To może być! Tym wolno mówić o »współności ideałów«, nam nie. Zwracamy tylko uwagę na mowę z Wodzisławia (Loslau) z Prus. Czemu nie było wcale chorągwi

o barwach austriackich? To chyba nie przypadek, ale system. I to są najmiłsi bracia, sojusznicy, protektorzy naszego Szeli śląskiego, co zaprzedał swój honor, co sprzedaje lud śląski i psuje go, wszczepia węć zgniliznę, chacharstwo polityczne i narodowe. Z mów na razie przytaczamy kilka ustępów, które powinny każdemu otworzyć oczy. Tak z przemowy inżyniera Korzinka następujące wyjątki: »Niemieccy śpiewacy przyznawali się zawsze do wspólnej ojczyzny, czuli i chęć byli się być po bratersku synami tej samej matki, czy przybyli od niemieckiego morza, czy od lodowców Alp, czy od Renu, czy od strumienia Nibelungów (t. j. Dunaju), czy z dalekich obcych krajów. To miały być całe Niemce...! Granice polityczne nie tworzą granicy dla pieśni niemieckiej, w pieśni podajemy sobie braterską dłoń, jak daleko sięga język niemiecki. Mamy od natury obowiązek, a tem samem prawo, by po niemiecku czuć, po niemiecku myśleć, po niemiecku działać, po niemiecku śpiewać. Nie dożyjemy drugiego Metternicha-dusiciela, któryby niemieckie poczucie narodowe, ten szlachetny i cenny skarb niemieckiej piersi, chciał zdusić. Przyjdzie czas, a musi przyjść, że nie będziemy bezprawni na własnej ziemi, nie beznarodowi między współplemieńcami, nie bez ojczyzny w ojczyźnie. Potężne »heil« niemieckiej pieśni, dobrej niemieckiej sprawie!« To tylko kilka ustępów. Niema w nich ani wzmianki o Austrii, o Śląsku, tylko wszechniemieckie tendencje, dążące do zjednoczenia pangermanizmu od morza aż do Alp w jednej wielkiej wspólnej »ojczyźnie«. A to mówi mowca oficjalny w obecności dyrektora hut Poecha, bez protestu c. k. starosty, bez protestu stróża prawa c. k. radcy dworu p. Harbicha, dyrektora komory arcyks. Payera i innych c. k. urzędników, którzy są na Śląsku ciezańskim postawieni, by respektować ustawy i karać przestępców, na Śląsku, gdzie mieszka 60 procent Polaków. Jak to musi działać demoralizująco na lojalną ludność polską, jeżeli się widzi naczelników c. k. władz na takiej uroczystości o wyraźnym charakterze wszechniemieckim i słyszy słowa z ust ich, które zawierają grubą prowokację i obrazę większości. Przy wbijaniu gwoździ wygłaszali goście różne życzenia; tak między innymi c. k. radca dworu, prezydent c. k. sądu obwodowego w Cieszynie p. Harbich: »Du treues Banner, bleibe beständig und hart wie Erz und Eisen, ein Hort und Hüter des deutschen Liedes, das in ewigen Klängen ertönen möge in unseren schönen schlesischen Gauen«. (Wierny sztandarze, pozostań niezmienny i trwaj jak spisz i żelazo, jako opiekun i stróż niemieckiej pieśni, która oby w wiecznych akordach rozbrzmiewała po naszych pięknych śląskich zagonach!) Czy ludność może mieć zaufanie do ludzi, postawionych dzięki protekcji na najbardziej odpowiedzialnych stanowiskach, którzy dają wyraz swemu wszechniemieckiemu usposobieniu? A w toaście jako manifestacji lojalności, ile zdrady stanu! Inżynier Sixt powiedział: »Kitem, który dwa wielkie mocarstwa (t. j. Prusy i Austrię) najpewniej łączą, jest krew niemiecka, która w żyłach nas wszystkich płynie.« Ludu polski, wobec tylu wrogów, którzy cię ignorują, tobą gardzą, chcą cię wytypić, jedyną pomocą i ratunkiem dla ciebie masowe organizacje, inaczej zginiesz jako mniej wartościowy niewolnik pod naporem wszechpotężnego prusofilskiego pangermanizmu, posiadającego wpływy, władzę, kapitał. Tylko zorganizowanego, trzeźwego, uświadomionego ludu lęka się pruska propaganda.

Z Zebrzydowic. (Misy.) Od 30. maja do 7. czerwca odbywały się w naszej parafii misye. Trzej OO. Redemptoryści z Krakowa (Podgórze) prowadzili je według porządku, rozdane go na przód w całej parafii w setkach egzemplarzy; od dwu tygodni czyniono przygotowania, aby zachęcić do jak największego udziału w Misyach. Jak potrzebne one były i jak trafiały do serc, świadczy to, że kościół z początku tylko słabo napełniony, codzień bardziej się zaludniał, aż nareszcie okazał się za szczupły, mimo iż wyniesiono znaczną ilość ławek; a trzeba wiedzieć, że w Misyach brali udział przeważnie parafianie, bo dla nich były one przeznaczone, a tylko niewielki procent katolików z poza parafii. Od wczesnego rana do późnego wieczora słuchali spowiedzi Misyonarze i świeccy kapłani, których była codzień dostateczna liczba; nie tylko niewiasty i dziewczyny, ale też mężczyźni gromadzi się bardzo licznie do konfesyonałów. Wprost

LAK I PAPIER NA DACHY, CEMENT,
wszystkie nasiona i proszki do pola, chil. saletra
i różowe ziemniaki do sadzenia kupujcie tylko u
BIAŁKA »POD MODRĄ« w CIESZYŃNIE.

**STEFKA BUCZKOWA
JAN KRZYSZEK**

mają zaszczyt zawiadomić niniejszem, że ślub ich
odbędzie się w niedzielę, dnia 21. czerwca b. r.,
o godz. 3. po południu w starym kościele parafial-
nym w Karwinie.

KARWINA NIEM. LUTYNIA
w czerwcu 1914.
Telegram: Wesele Buczek Karwina 212.

Chalupa drewniana

l. 195 w Małych Kończycach przy Frysztacie, z kawał-
kiem dobrego pola, przy lesie, mieszcząca dwie izby po-
mieszkalne, chlew, stodołę, chlewki i t. d., jest z wolnej
ręki pod dogodnymi warunkami tanio do sprzedania.
Tymczasowo gotówka potrzebna 1200 K. Bliższej wiado-
mości udzieli właściciel Franciszek Szeliga nr. 195 w Ma-
łych Kończycach, p. Zebrzydowice.

Wszelkie roboty

malarskie i nacierania

wykonuje dobrze, trwale i tanio

F. KRĘŻEŁOK, malarz i nacieracz
Jabłonków nr. 132.

BACZNOŚĆ! KOCHANI RODACY!

Mam zaszczyt zawiadomić, że otworzyłem w domu
nr. 437 we Frysztacie, na Blichu

skład wyrobów i towarów cementowych i gipsowych.

Wyrabiam rury do kanałów i studni, kamienne żłoby
dla świń, schody do budynków, słupy do płotów i t. d. po
bardzo niskich cenach.

Prosząc o łaskawe poparcie, kreślę się
z poważaniem

FRANCISZEK BRANKA, Frysztat.

Tanie i bardzo dobre

oraz trwałe sukna i kamgarny na ubrania dla mężczyzn,
kobiet i dzieci dostanie każdy po cenie znacznie niższej
niż gdzieindziej u

Tomasza Rychlika

fabryczny skład sukna

w BIELSKU, Plac Karola.

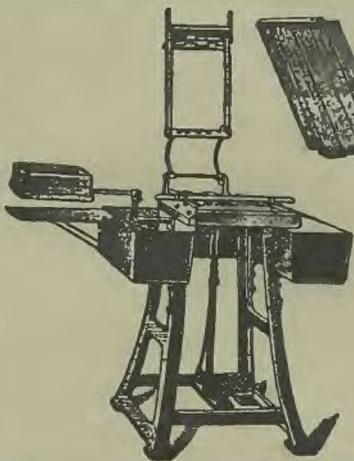


Chytry bicyklista

jeździ tylko na dobrem

kole, a dobre bicykle są na składzie u:

Antoniego Strzyża w Karwinie.



**Fabryka
maszyn**

inż. W. Boguckiego

w Chrzanowie
buduje maszyny
i formy naj-
nowszych sy-
stemów do wy-
robów cemen-
towo - betono-
wych. — Cen-
niki nr. A i in-
formacje dar-
mo. — Ceny
nizkie.



NA BIERZMOWANIE!

Zegarek nikłowy ... K 2,80
» stalowy ... » 3,—
» goldynowy ... » 3,50
» srebrny imit. ... » 4,—
» srebrny imit. z
podw. kopertą ... » 5,—
» srebr., c.k. punc. » 6,—
» złoty, 14 karat. K 18,—
» oryg. Omega ... » 20,—
Srebr. łańc., c.k. punc. » 2,—
Złote łańc., 14 karat. » 20,—
» pierścienie, 14kar. » 6,—

Max Böhnel,

Wiedeń, IV., Margarethenstraße Nr. 27/598.
3 lata piśm. gwarancji! — Wysyłka za pobraniem.
Oryginalne cenniki fabryczne gratis.



Za koronę tygodn.

wysyłam gramofon
najnowsz. wynalazku,
bez tuby, »UNICUM«,
w pięknej politurowa-
nej oprawie, 34 cm
długi, 29 cm szeroki i
16 cm wysoki, wydaje
głosy ludzkie i muzy-
kę nadzw. czysto i głośno i koszt. z 200 igłami tylko 40 K.
6 dwustronne grające płyty najlepszej marki 12 K, czyli
że cały aparat z 6 płytami (12 kawałków) kosztuje z 10-
letnią gwarancją 52 K. Przy wysyłce bierze się za zalicz-
kę 20 K a reszta 32 K płatna tygodniowo po 1 K. Kto za-
żąda ten aparat z 6 płytami zupełnie za zaliczką, temu
daję mimo tej bardzo taniej ceny 10% opustu, tak że apar-
at ten kosztuje z 6 płytami (12 kawałków) i 200 igłami
tylko 46 K 80 h. — Agentów się poszukuje. — Zamówienia
zaadresować należy:

F. PAMM, dom gramofonów, Kraków, ul. Zielona 3/184.
Na żądanie wysyłam darmo i oplatnie cennik zegarków
i towarów muzycznych, zawierający 4000 odbitek.

Ziemia pod Trzyńcem

od kilku do kilkudziesięciu morgów, z budynka-
mi lub bez, tanio do sprzedania. Wiadomość w
kancelaryi notaryusza Kasprzaka w Cieszynie
lub w Zarządzie dóbr Końska pod Trzyńcem.

Tow. oszczędności i zaliczek

— w CIESZYŃNIE —

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką
(w »Domu Narodowym«, w Rynku na I. piętrze)

z filiami: w Jabłonkowie, we Frysztacie,
w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Łazach
przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

$4\frac{1}{2}\%$

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia po-
przedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładują-
cych opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna.
Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent.
Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na
podkład faktur i otwartych rachunków ksiązkowych,
wydaje skarbonki domowe.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i nie-
dział, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2.
do 4. po południu.

W Dąbrowie i w Łazach biura filialne urzędują tylko
w poniedziałki, środy i piątki od godziny 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie, stow.
zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

I. Domański. A. Teper. H. Filasiewicz.

Największy dom towarowy w Cieszynie

LEOPOLDA & ALOJZEGO LEWINSKICH

poleca swój największy skład fabryczny najnowszych modnych sukien i kamgarnów na jake.

Nadeszły również w największym wyborze najmodniejsze materje jedwabne na fartu-
chy. Znanym jest wielki wybór jedwabnych chustek w dobrym i trwałym gatunku.

Jeszcze przez 3 miesiące sprzedaje się kamgarny na suknie poniżej dzisiejszych cen
fabrycznych.

Prawe złote i srebrne borty, jako też jedwabne galonki pierwszej jakości są zawsze na
składzie.

Tanie chustki jedwabne po 3 korony gwarantowanej dobrej jakości są do nabycia, póki
zapas starczy.

C. k. dostawca nadworny

J. Konczakowski, Cieszyn

poleca wszystkim właścicielom domów i posiadłości, by w razie potrzeby
zechcieli poinformować się w jego sklepie o cenach i przekonać się co do
wysmienitości i taniości towaru.

Do budowl można otrzymać dźwigary we wszelkich wymia-
rach, dalej ankry, opolski cement portlandzki,
gips, trzcina sztukateryjna, karbolineum, smołowiec (Dachpappe) praw-
dziwy OO, lak na dachy, piece, szparherty, najlepsze i najmocniejsze oku-
cia do budowl, drut kolczasty do płotów, jako też wszelkie tutaj niewy-
mienione materiały budowlane, szczególnie jednak zwracam uwagę na
rozgłosnej sławy

materyę (papę) asfaltową na dachy

firmy Hans Biehn, Budapeszt, którą na Śląsku w ostatnich 10 latach
pokryto około 500.000 m² dachów.

W szczególnie sposób zwracam uwagę na mój bogaty skład POMP,
najrozmaitszego gatunku i najlepszej jakości. Na żądanie pożyczam
bezpłatnie narzędzi, potrzebnych do montowania (składania) pomp.
Wkońcu polecam mój wielki skład wszelkich narzędzi rolniczo-gospo-
darczych i donoszę, że mam wyłączną sprzedaż sławnych:

motykKoko tkowych z Łak.



PALMA



NIEZUŻYTY OBCAS
KAUCZUKOWY.



150.000 zegarków!



Wskutek wojny bałkańskiej jest zmuszony sprzedać 150.000 sztuk podwójnie krytych zegarków z imit. srebra, z doskonałym werkiem »Anker-Remontoir« na rubinach (z 3 płaszcami) wraz z łańcuszkiem z imit. złota — były one sporządzone dla Turcy — po bajecznie taniej cenie; 1 szt. za K 3,—, 2 szt. za K 5,80, 5 szt. za K 14,—, 10 szt. za K 27,—. Niech nikt więc nie zaniedba sposobności, sprawi sobie te doskonałe zegarki, które rzeczywiście pół darmo się sprzedają. Zamówcie sobie zaraz, bo zapas w najkrótszym czasie zostanie wyczerpany. 3-letnia gwarancja. Wysyłka za pobraniem: Centrala zegarków, Podgórze (Galicja). Skrytka pocztowa 10/50.

Młockarnie ręczne i kieratowe

młynki (burdaki), kieraty (geple), wirówki, maszyny do kopania ziemniaków, siewniki i t. p. oraz maszyny do szycia i rowery, jak najlepsze fabrykaty, sprzedaje po jak najprzystępniejszych cenach i warunkach
GUSTAW BLUMENKRANZ, skład maszyn, CIESZYN, Saska Kępa I. 23, II. piętro.

NAJLEPSZE KOSY

pod gwarancją za każdą sztukę, od K 1,40 do K 2,60, przyjmując, gdy zła, w zamian bez dopłaty.

TRAWERSY, CEMENT, PAPE ASFALTOWA, Pompy żelazne, Rurki do wodociągów, Druk kolczasty, Materyały do budowy, Narzędzia dla fabryk i rzemieślników, Rzeczy do wypraw weselnych, Młyny, Sieczkarnie, Parzaki,

FLINTY, - REWOLWERY, - AMUNICJE, Kasy żelazne ogniotrwałe - - - - - Krzyże grobowe z postumentami poleca po cenach najtańszych

ADAM KOŁODZIEJCZYK

plac Demla, w CIESZYNIE, wielkie podsięnie, gdzie także Agencja główna »RIUNIONE ADRIATICA« ubezpieczeń od ognia, gradobicia, na życie, od niebezpieczeństw i t. d.

Najlepsze czeskie źródło!

TANIE PIERZE



S. Benisch

Gotowa pościel

z grubocianego czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego inleu (Nanking), 1 pierzyna 180 cm. dług. 120 cm. szer. z 2-ma poduszkami każda 80 cm. dług. 60 cm. szer. napętnione nowym szarem bardzo trwałym puchoem pierzem 16 K., półpuchoem 20 K., puchoem 24 K., pojedyncze pierzyny 10 Kr., 12 Kr., 14 Kr., 16 Kr., poduszki 3 Kr., 3 Kr. 50 h, 4 Kr., pierzyna 200 cm. dług. 140 cm. szer. 13 Kr., 14 Kr. 70 h, 17 Kr. 80 h, 21 Kr., poduszki 90 cm. dług. 70 cm. szer. 4 Kr. 50 h, 5 Kr. 20 h, 5 Kr. 70 h, Podółki z mocnego gradliu w paski 180 cm. dług. 116 cm. szer. 12 Kr. 80 h, 14 Kr. 80 h. Wysyłki za zaliczką od 12 Kr. wysyłane są opłatnie. Zamiana dozwolona, za nienadające się zwrot pieniędzy.

S. Benisch w Deschenitz Nr. 857 (Czechy). Bogato ilustrowany cennik darmo i opłatnie.



Należy zwracać na plombę i powyższą markę ochronną!

CENTRALIN

(prawnie ochronione, nr. 53644)

najlepszy, najwydatniejszy — dlatego najtańszy

proszek do szybkiego tuczenia i karmienia wszystk. zwierząt domowych
Ceny: ½ kg K —,95, 1 kg K 1,50, 5 kg K 5,50, 12 kg K 12,—, 20 kg K 18,—, 50 kg K 40,—, 100 kg K 78,—.

Zakład »CENTRALIN« apteki »pod aniołem«, N. Iczyn (Neutitschein) 113.

Zastępca gener. na Śląsk wschodni: Jan Walek, agencja w Trzyńcu. — Na Galicyę zachodnią: Bronisław Danczewicz w Wadowicach.

Jeśli Pan cierpi

- I. Na reumatyzm
- II. Na podagrę
- III. Na nerwobóle
- IV. Na ból głowy
- V. Na ból zębów
- VI. Na suche bole
- VII. Na klucie w boku
- VIII. Na kurcze w nogach i rękach
- IX. Na bezwładność w rękach i nogach
- X. Na silne umęczenie po ciężkiej pracy i t. d.

radzimy jak najusilniej używać tylko znakomitego **nacierania** pod nazwą prawnie ochronioną

ICHTOMENTOL

(prawdziwy tylko z plombą)

gdyż jest to jedyne smarowanie, które szybko i pewnie skutkuje, a 1000 świadectw lekarskich i 17.600 podziękowań od wdzięcznych odbiorców potwierdzają, że ICHTOMENTOL nawet tam pomaga, gdzie inne środki były bez skutku.

Prawdziwy ICHTOMENTOL z plombą należy sprowadzić tylko wprost:

z fabryki i apteki Szymona Edelmana w Samborze, Rynek nr. 30-4.

Wysyła się pocztą prawdziwy ICHTOMENTOL z opłaconą pocztą i opakowaniem (franko)
5 flaszek za 6 K., 10 flaszek za 10 K., 25 flaszek za 23 K.

W niedziele i święta rzymsko-katolickie ICHTOMENTOLU się nie wysyła.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU — Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje



Czeki pocztowe na żądanie.



wkładki na oszczędność

I płaci od nich

= 4 1/2 % =

od dnia następnego po wpłacie.



Czeki pocztowe na żądanie.



Berson

gumowe obcasy są najlepsze!



Zacherlin

pomaga znakomicie jako niedościgniony »zabójca owadów«.

Prawdziwy tylko we flaszkach.

:: Do nabycia, gdzie wiszą plakaty. ::



GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
rocznicze 7 K — h
półrocznicze 3 „ 50 „
kwartalnicze 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
rocznicze 6 K — h
półrocznicze 3 „ — „
kwartalnicze 1 „ 50 „

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dwo- rzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia
płaci się 20 halerczy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilko- razowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszynie, środa, dnia 24. czerwca 1914.

Nr. 50.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie. 

Śląsk w budżecie państwowym na r. 1914-15.

(Dokończenie.)

Ministerstwo finansów. Na za- rząd skarbowy i techniczną kontrolę finansową na Śląsku przeznaczono w budżecie 860.459 K. Dotyczący personal składa się z 65 urzędników koncepcyjnych, 27 rachunkowych, 36 podatko- wych i 52 kancelaryjnych i 15 sług kancelaryj- nych. Utrzymanie straży skarbowej kosztuje 972.990 K, składa się ona z 23 urzędników i 400 strażników. Urzędników cłowych jest 54, pobie- rających 166.290 K płacy.

Z podatków prelinowano: podatek grun- towy 1.170.000 K, podatek domowo-klasowy 210.000 K, podatek domowo-czynszowy 1 mil. 530.000 K, 5 proc. podatek od budynków no- wych 170.000 K, powszechny podatek zarobko- wy 1.020.000 K, podatek zarobkowy od przed- sięwzięci zobowiązanych do składania publicz- nych rachunków 2.300.000 K, podatek rentowy 230.000 K, podatek personalno-dochodowy 2.600.000 K, podatek od wyższych poborów służbowych 80.000 K, podatek zarobkowy od domokrążców 3600 K, należności egzekucyjne 35.000 K, odsetki od zaległych podatków 22.000 Kor., razem 9.370.600 K.

Ministerstwo handlu. Dochody poczty na Śląsku prelinowano na 4.941.600 K, wydatki na 3.258.100 K, w tem 1.906.820 K płac urzędników. Dochody z należności pocztowych (porto) prelinowano na 3.850.000 K, dochody z telegramów 310.000 K, z telefonów 610.000 K, z przewozu osób 87.000 K. Personal admini- stracyjny Dyrekcyi w Opawie składa się z 19 urzę- dników, techniczny z 23, rachunkowy z 15, per- sonal od ruchu, zatrudniony przy Dyrekcyi z 26, przy urzędach pocztowych z 842 osób.

Ministerstwo kolei. Z linii kolejow- ych, mogących nas interesować jedynie kolej

Północna osobno jest w budżecie traktowana. Dochody jej prelinowane są na 194.982.880 K, wydatki na 128.037.880 K. W 1912. r. dała kolej Północna 61.394.930 K nadwyżki. Do kolei pań- stwowych dopłaciło państwo w 1912. r., jeżeli się liczy 4 proc. od inwestowanego kapitału, 45.440.556 K.

Ministerstwo rolnictwa. Służba weterynaryjna na Śląsku składa się z 1 krajo- wego referenta weterynaryjnego (VI. rangi), z 1 inspektora wet., z 5 starszych lekarzy wet. po- wiatowych i z 1 asystenta wet. Płace powyższe- go personalu wynoszą 55.683 K, dochody z kar 6000 K, dochody z taks za oględziny była 27.000 K.

Ministerstwo sprawiedliwości. Sądowictwo śląskie kosztuje 1.790.100 K (w tem 1.354.700 K poborów służbowych, utrzy- manie kryminalów 211.000 K).

Ministerstwo robót publicz- nych. Na szkolnictwo przemysłowe na Śląsku prelinowano 489.474 K, w tem na popieranie szkół fachowych, kursów fachowych i uzupeł- niających szkół przemysłowych 90.195 K, a mianowicie na uzupełniające szkoły przemysłow- e 68.000 K, na szkoły fachowe i kursa fachowe 22.195 K, o 8000 K względnie o 2271 K więcej niż w r. 1913. Niemiecka wyższa szkoła przemysłowa w Bielsku kosztuje 243.271 K, trzy nie- mieckie szkoły tkackie w Beneszowie, Bruntalu i Karniowie, i jedna niemiecka szkoła dla prze- mysłu marmurowego w Saubsdorfie kosztują razem 117.008 K. Polacy i Czesi nie posiadają ani jednej państwowej szkoły fachowej. Muze- um przemysłowe w Opawie otrzymuje 9000 K subwencji. Na wewnętrzne urządzenie nie- mieckiej szkoły przemysłowej w Bielsku wsta- wiono do budżetu V. ratę 30.000 K. Całe urzą- dzenie wewnętrzne ma kosztować 415.000 K.

Na państwowe drogi na Śląsku wynoszą zwyczajne wydatki 513.900 K, nadzwyczajne 140.850 K, razem 655.950 K, o 14.741 K więcej

niż w r. 1913. Przebudowa mostu na Ostrawicy pomiędzy Polską a Morawską Ostrawą kosztow- ać ma 595.000 K, do budżetu wstawiono na ten cel III. ratę 35.000 K. Na rekonstrukcję drogi państwowej w Grabinie przy Cieszynie V. ratę 15.000 K. Dotąd wstawiono na ten cel w poprzednich latach do budżetu 33.851 K, ale 30.851 z powyższej kwoty zużyto na inne cele. Cała rekonstrukcja w Grabinie kosztować ma 54.000 K. Jeżeli pieniądze, przeznaczone na po- wyższą rekonstrukcję, zużyto na inne cele, to zachodzi poważna obawa, że do rekonstrukcyi tej nigdy nie przyjdzie. Na budowę mostu nad Łucyną w Polskiej Ostrawie IV. ratę 3450 K. Całe kosztą wynosić mają 75.000 K.

Nadzwyczajny wydatek na regulację rzek śląskich wynosi 399.600 K, o 309.000 K więcej niż w r. 1913. Z powyższej kwoty prelinuje się na regulację Odry, Olzy i Opawy 80.000 K; na dwa przyrządy do mierzenia stanu wody na Opawie Żółtej i Olzie 2000 K; na regulację Opa- wy koło Opawy i Katerzynek 17.000 K; na re- gulację Wisły i Ostrawicy 300.000 K; na utrzy- manie przeprowadzonych już regulacji nadto 21.200 K. Służba państwowa budowlana na Ślą- sku kosztuje 202.792 K.

Subwencję na prywatną polską szkołę gór- niczą w Dąbrowej podwyższono z 8000 K na 12.000 K.

Na utrzymanie budynków państwowych na Śląsku prelinowano 111.649 K, z tego na na- prawę i rekonstrukcję starego budynku szkoły realnej w Cieszynie 15.600 K.

Na budowę starostwa w Boguminie mieście I. r. 20.000 K; kosztą obliczono na 320.000 K. Na budowę starostwa w Polskiej Ostrawie I. ratę 20.000 K; całe kosztą 270.000 K. Na budowę Internatu państwowego na Bobrku V. ratę 20.000 K; do 1. lipca 1914 wstawiono do budżetu na ten cel 125.000 K. Kosztą ogólne obliczono na 180.000 K. 14. i 15. rata amortyza- cyjna na pokrycie kosztów budowy czeskiego

HELENA SCHMIDTOWA.

Lud się budzi.

(Ciąg dalszy.)

A czas płynął i płynął i na falach swoich niósł coraz nowsze zdarzenia, — coraz donio- ślejsze wypadki.

Pewnego dnia powrócił Franciszek z jakie- goś zebrania cały podniecony, a zwróciwszy się do Jędrzeja, zagadał:

— Bój się Boga, Jędreku! co się z tobą dzieje, toż ty nawet i gazet teraz nie czytujesz, a takie ciekawe. Toż nasi o niczem nie mówią, tylko o wojnie bałkańskiej. Coś w świecie knuć się za- czynają... Mówią, że na wielkie zanoszą się wy- padki.

Cała Europa może stanie w ogniu — no... no... a wtedy kto wie, do czego jeszcze przyjdzie może.

— Co powiadasz, Franku? — Ocknął się Jędrzej... Nie wierzy jeszcze, lecz słucha już go- rączkowo... i jakby niewczesną drzemkę wynagrodzić pragnął, zaczął skwapliwie czytać i słu- chać...

A rok 1913. przemówił...

W duszy Jędrzeja znowu powolna dokona- ła się przemiana...

Myśli o sobie odrzucił precz.

Poczuł się chłopem-obywatelem, chłopem- patryotą.

Nie był to bowiem chłop z przed kilkun- siat lat, który w czasie zamieszki, nieszczęścia i narodowej klęski korzyści i zysku dla siebie szukał, który za ruble zdradzał i nieprzyjacie- lowi wydawał powstańców. — Ani też chłop z 1846. roku ciemny, brutalny, który, ulegając zbrodniczemu podszeptom znikczemniałego wro- ga, bratnią przelewał krew, nie był to potomek Szeli, tego Szeli, który z niezatartym piętnem Kaina wszedł do historii i tak krwawo zapisał się w martyrologii naszego narodu, — lecz był to nieodrodny potomek bohaterów racławickich — wychowanek polskiego nauczyciela — po- wstańca z 1863. roku, świadomy siebie i swego wielkiego posłannictwa.

W duszach naszych młodych robotników zadrgały silnie struny gorącej miłości ojczyzny, oraz nieprzeparte pragnienie ujrzenia jej wolną. Marzyli...

A może nam przyjdzie wracać na sygnał złotego rogu — może przyjdzie nam stanąć w szeregach, może białą orzel rozwinie znów skrzydła i my pod jego świętym walczyć bę- dziemy znakiem.

Na wszystko byli przygotowani i oni obaj i wielu, wielu innych.

U ramion poczuli skrzydła. Słuchali... i cze- kali hasła...

I z ojczyzny dolatywało ich przeciągłe »Czu- waj« — a tu za oceanem odpowiadano: »Czuj- duch« i również czekali...

Długo trwał czas niepewności i oczekiwa- nia, aż wreszcie widmo wojny jak wypełzło, tak też i skryło się, zostawiając za sobą jakieś ciemne, złe smugi.

Były to owe rozbudzone a nieziszczone pragnienia, dręczący niepokój i ruina materyal- na na wszystkich polach.

Złe samo jeszcze nie przyszło, a już pokła- dło swe cienie.

— Może to i lepiej, że teraz do wojny nie przyszło, — mówił w jakiś czas Franciszek do Jędrzeja. — Sam widzę, że nie jesteśmy przy- gotowani do skorzystania z chwili.

A szkoda byłaby niepowetowana, znowu daremnie przelewać krew.

Zresztą czytałem niedawno uwagi jednego z wytrawnych polityków. Dowodził, że wojna dla Polaków byłaby w obecnej chwili najwię- kszym złem.

Wierzę w to. W każdym bowiem wypadku musieliby stawać swoi przeciw swoim, a prze- cież nikt z dzisiejszych nawet pod grozą kulki do braci swoich nie będzie strzelał. (C. d. n.)

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach „Gwiazdki Cieszyńskiej“! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

seminarium nauczycielskiego w Polskiej Ostrawie 25.066 K. Ogólne koszty wynoszą 381.053 K, spłacalne w 50 półrocznych ratach. 9. i 10. rata amortyzacyjna na gmach pocztowy w Cieszynie w kwocie 14.300 K. Koszta budowy tego gmachu wynoszą 221.500 K, spłacalne w 50 półrocznych ratach, IV. i ostatnia rata na budowę budynku sądowego we Fryszacie 25.000 K. Doład wstawiono do budżetu 375.000 K, koszt zaś ogólny wynoszą 400.000 K. I. rata na gmach sądowy w Boguminie mieście 100.000 K; 20.000 K przypada za plac budowlany, ofiarowany przez gminę.

Przy dochodach wymieniona jest I. rata 700 K jako zwrot części subwencji 14.000 K, danej swego czasu przez państwo gminie ewangelickiej w Cieszynie na budowę gmachu gimn.

Na emerytury dla urzędników, wdów i sierot na Śląsku preliminowano 2.033.395 K.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. Dzienniki omawiają obszernie zmianę ambasadora w Berlinie i twierdzą, że dotychczasowy ambasador hr. Szegyenyi zajmował na dworze berlińskim niezwykle i wyjątkowe stanowisko. Temu też przypisać należy, że na jego następcę wybrany został ks. Hohenlohe, zięć arcyks. Fryderyka. Ks. Hohenlohe ma się odznaczać wybitnymi zdolnościami dyplomatycznymi, na które zwrócił swego czasu uwagę hr. Aehrenthal, gdy Hohenlohe był attaché wojskowym przy ambasadzie austriackiej w Petersburgu. Z porady Aehrenthala Hohenlohe porzucił służbę wojskową i przeniósł się do służby dyplomatycznej i jakiś czas był radcą legacyjnym w Berlinie.

— Korespondent dziennika »Az Est« na podstawie informacji z rumuńskich kół politycznych podaje następujące szczegóły o zbliżeniu się rosyjsko-rumuńskiem. Rumunia zażądała w Wiedniu w zamian za przedłużenie konwencji wojskowej między Rumunią a Austro-Węgrami zawarcia zgody pomiędzy Rumunami węgierskimi i Madjarami czyli (dodajemy od siebie) poprawy losu Rumunów węgierskich. Gdy rządowi węgierskiemu nie udało się doprowadzić do zmiany położenia Rumunów węgierskich, wówczas z Bukaresztu zawiadomiono gabinet rosyjski, że Rumunia nie odnowi swojej konwencji wojskowej z Austro-Węgrami. Wówczas w Petersburgu postanowiono, aby car Mikołaj II. udał się do Konstancy. Teraz stosunki ukształtowały się w ten sposób, że wojska austro-węgierskie i wojska rumuńskie nie uważają się już za sprzymierzeńców. Sztab jeneralny rumuński opracował nowe plany, a również i armia austro-węgierska uważa armię rumuńską za zupełnie obcą organizację wojskową. Faktem jest, że stosunki pomiędzy Rumunią a Niemcami są lepsze aniżeli pomiędzy Rumunią i Austro-Węgrami, jakkolwiek dawniej było odwrotnie. Stało się to dlatego, że Niemcy nie domagały się rewizji traktatu w Bukareszcie.

ALBANIA. W środę ubiegłego tygodnia powtórzyli powstańcy atak na Durazzo (Dracz) od strony południowej. Wysłani przeciw nim Mirydyci i Malisorowie zostali osaczeni i wielu z nich zginęło. Równocześnie powstańcy wysłali drugą kolumnę pod dowództwem byłych oficerów tureckich, aby zaatakować Durazzo od północy. Otrzymali oni bowiem z miasta wiadomość, że garnizon w mieście jest bardzo słaby, ponieważ prawie wszystkie siły wyszły poza miasto. Na szczęście w mieście pozostała bateria dział szybkostrzelnych, dowodzona przez inżyniera austriackiego Haesslera. Zdaje się, że tej baterii udało się w ostatniej chwili uratować miasto przed upadkiem, gdyż depesza, którą »N. Fr. Presse« otrzymała w nocy, donosi, że około godziny 9. wieczorem w ostatniej chwili udało się załódze uratować miasto i powstrzymać powstańców od wdarcia się do miasta. Najbardziej niebezpiecznym zjawiskiem w chwili obecnej jest coraz to widoczniejsze przeciwieństwo pomiędzy Włochami i Austro-Węgrami w sprawie albańskiej. Dyplomacja włoska zupełnie jawnie i oficjalnie pracuje nad tem, aby obalić ks. Wieda, gdyż widzi w nim podporę wpływów austriackich w Albanii. »N. Fr. Presse« i »Reichspost« twierdzą, że wciągnięcie Mirydytów i Malisorów w zasadzkę i zadanie im klęski byłoby niemożliwe, gdyby nie znowu wiadomości, które zdradziecko w ten lub ów sposób przesłano powstańcom z miasta. Tymi zdrajcami są Włosi. Dzien-

niki wiedeńskie przytaczają dziś zresztą głosy prasy włoskiej, która już zupełnie otwarcie występuje wrogo przeciwko Austro-Węgom. I tak znany dziennik rzymski »Tribuna« domaga się od włoskiego ministra spraw zagranicznych, aby Włochy wystąpiły w Albanii przeciwko Austro-Węgom lub przynajmniej nie solidaryzowały się z polityką austro-węgierską, ponieważ ta polityka musi zbankrutować i narazić jej twórców na kompromitację.

— Z ogólnym zadowoleniem przyjęto do wiadomości, że okrety włoskie i austriackie będą ostrzeliwały Durazzo, gdyby powstańcy mieli wtargnąć do miasta.

— Najnowsze wiadomości głoszą, że książę Wied zawarł z powstańcami zawieszenie broni, czemu się jednak oficerowie holenderscy energicznie sprzeciwiają.

— Poseł albański w Wiedniu ogłasza za pośrednictwem »Albańskiej Korespondencji« oświadczenie, że Durazzo znajduje się w najwyższym niebezpieczeństwie. Niebezpieczeństwo grozi nie tylko prowizorycznej stolicy, ale całemu dziełu, stworzonemu przez Europę z tak wielkim trudem. Europa przypatruje się biernie, jak to nowe państwo staje się łupem obcej i niesumiennej agitacji. Wielkie mocarstwa mają święty obowiązek swe własne dzieło obronić przed zniszczeniem.

Z Cieszyna i okolicy.

We czwartek, dnia 25. czerwca 1914 o godz. pół do 8. wieczorem odbędzie się w sali Domu Narodowego w Cieszynie zgromadzenie publiczne z następującym porządkiem dziennym: I. Reforma wyborcza do Sejmu śląskiego. II. Polskie zastępstwo z miast w nowej sejmowej ordynacji wyborczej. Referenci: ks. Józef Londzin, poseł do Rady państwa. Władysław Zabawski, redaktor. Obywatele, jawcie się we czwartek licznie w sali Domu Narodowego! Sprawa reformy wyborczej jest najważniejszą kwestią polityczną roku bieżącego w naszym życiu społecznym. Od pomysłu jej załatwienia zależy nasz przyszły rozwój polityczny. Pożądanym jest liczny udział obywateli z Cieszyna i najbliższej okolicy.

Zgromadzenie ludowe »Związku śl. katolików« odbędzie się w święto Piotra i Pawła, dnia 29. b. m. o godz. 3. po południu w gospodzie p. Franciszka Danela w Czechowicach.

Hojna subwencja. Ministerstwo finansów udzieliło na budowę kościoła w Skrzeczoniu subwencję w kwocie 30.000 K, która wypłacona będzie ratami.

Egzamina wstępne do klasy I. w polskim gimnazjum realnem w Orłowej. Wpisy do klasy I. odbywać się będą przed wakacjami w dniu 5. lipca od godz. 10. rano do 12. i 6. lipca od 8. do 9. godz. rano. Egzamin wstępny do klasy I. odbędzie się dnia 6. lipca o godz. 9. rano, najprzód w części piśmiennej, następnie w ustnej. Nowo zapisujący się uczniowie przynieść mają ostatnie świadectwo szkolne, metrykę i świadectwo powtórnego szczepienia ospv. Do I. klasy przystąpią będą uczniowie, którzy do 31. grudnia 1914 skończą najmniej 10 lat i złożą pomyślnie egzamin. Do egzaminu należy przynieść książkę polską i niemiecką z 4. klasy ludowej i pióro (atrament i papier dostaną uczniowie w gimnazjum). Taksa wstępna dla wpisujących się do klasy I. wynosi 7 K 20 h. Także do klasy II., III., IV., V. i VI. można się wpisywać 5. i 6. lipca. Taksa wstępna dla uczniów do tych klas się zapisujących wynosi 3 K 10 h. — Z dyrekcyi pol. gimn. realn. w Orłowej.

Z Dyrekcyi »Internatu im. bł. Melchiora Grodzieckiego«. Z początkiem roku szkolnego 1914/15 przyjętych będzie do Internatu przeszło 60 uczniów, uczęszczających do polskich szkół w Cieszynie i seminarium nauczycielskiego w Bobrku. Pierwszeństwo będą mieli uczniowie, którzy już mieszkali w Internacie i nienagannym zachowaniem zasłużyli sobie na uwzględnienie. Do podania załącza się świadectwo szkolne z ostatniego półrocza. Opłata wynosi 360 K rocznie, płatnych po 36 K miesięcznie. Uczniowie prawdziwie ubodzy, a wzorowi pod względem prowadzenia się i nauki mogą uzyskać zniżenie opłaty; starający się o nie winni to zaznaczyć w podaniu i załączyć świadectwo ubóstwa. Podania, podpisane przez rodziców lub opiekunów z dodaniem dokładnego adresu, należy wnosić do Dyrekcyi »Internatu im. bł. Mel-

chiora Grodzieckiego« w Bobrku przy Cieszynie najpóźniej do 15. lipca 1914. Zawiadamiając o przyjęciu ucznia, przesyła Dyrekcyja na ręce rodziców »Regulamin« Internatu oraz rewers, którym ci zobowiązują się oddać ucznia z początkiem roku szkolnego do Internatu.

Z Kursów uzupełniających dla dziewcząt. W niedzielę, dnia 28. czerwca b. r., odbędzie się w sali rysunkowej polskiej szkoły wydziałowej w Cieszynie o godz. 11. przed południem uroczystość zamknięcia roku szkolnego na Kursach uzupełniających. Przy sposobności zwieźć można wystawę robót ręcznych i rysunków. Wystawa otwartą będzie od godz. 10. do 11. Wstęp wolny. Łaskawe datki dobrowolne na »Macierz« przyjmowane będą z wdzięcznością. Na uroczystość tę zaprasza rodziców, krewnych i znajomych uczenich niniejszym uprzejmie kierownictwo Kursów.

Z Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego na Śląsku. Zarząd Główny postanowił na posiedzeniu z dnia 7. czerwca 1914, z inicjatywy nauczycielstwa powiatu fryszackiego, ufundować w Polskim Towarzystwie Pedagogicznym stypendium imienia Pawła Koźdonia, w celu uczczenia pamięci tego zasłużonego pedagoga i obywatela-Polaka. Stypendium zostanie utworzone po zebraniu składek w kwocie przynajmniej 4000 K. Cel szczegółowy fundacji, jako też akt fundacyjny zostanie ustalony po zebraniu powyższej kwoty, w porozumieniu z rodziną ś. p. zmarłego i przedstawicielami szlacheńskich ofiarodawców. Celem wykonania uchwały zatwierdzono Komitet przygotowawczy, składający się z pp. Jana Kotasa, Wilhelma Gregera i Karola Gonsiorka, i upoważniono go do przeprowadzenia akcji zbiorczej w Polskim Towarzystwie Pedagogicznym. Polecając gorąco odezwe powyższego Komitetu Szanownym członkom P. T. P., wyrażamy nadzieję, iż w składce na tak szlachetny cel weźmie udział całe nauczycielstwo polskie. W Cieszynie, dnia 16. czerwca 1914. Za Zarząd Główny: Bogusław Hećko, prezes; Alojzy Milata, Paweł Rakus, sekretarze.

Bursa polska w Orłowej. Z początkiem roku szkolnego 1914/15 będzie kilkanaście miejsc wolnych w polskiej Bursie. Utrzymanie miesięczne w Bursie wynosi 30 K. Podania wnosić należy do Zarządu Bursy polskiej w Orłowej do 10. lipca b. r.

W sprawie kolei lokalnej Niem. Lutynia—Dąbrowa. Gmina Dzieńmorowice otrzymała od ministerstwa kolejowego przedłużenie pozwolenia na przeciąg jednego roku w celu podjęcia technicznych robót wstępnych około budowy wązkotorowej kolei lokalnej z Niem. Lutyni przez Dzieńmorowice do Dąbrowy.

»Ślązak« daje wyjaśnienie. Jeszcze o zajęciach moabickich w Berlinie, gdzie księża, nadużywając władzy swej duchownej do celów politycznych, by iść hakatystom na rękę, okazali najskrajniejszy klerykalizm. »Ślązak«, przyciśnięty do muru, wyjaśnia, że swą wiadomość o orzeczeniu papieskim podał za »Słowem Polskim« i »Frankfurter Ztg.« i dodaje w swej głupocie, że przecież za »Słowem Polskim« stoją najwyżsi »purpuraci« polscy. »Słowo Polskie« powtórzyło tylko mylną pogłoskę za »Frankfurter Ztg.«, które chciało urobić opinię w Niemczech na niekorzyść Polaków, a »Ślązak« powtórzył ją też skwapliwie, dodając swoje uwagi o naszej ludności śląskiej. Zapewniamy »Ślązaka«, iż dotychczas nie było jeszcze rozstrzygnięcia całej sprawy, a gdy to nastąpi, to bezwątpienia na korzyść Polaków, bo gdzieżby trzeba było szukać sprawiedliwości, jak nie u Namiestnika Chrystusowego, pomimo to, że »Ślązak«, osadzając »sprawiedliwie« sprawę, »nie mieszkał jej swego czasu postawić pod pręgierz«. — A więc podtrzymujemy nasze twierdzenie, że cytowanie orzeczenia papieskiego było albo jasnowidzeniem proroka z Kępki, albo chęcią zmyślenia opinii śląskiej za »Frankf. Ztg.«, co znów równa się czemuś więcej, aniżeli kłamstwu, bo oszczerstwu, choćby »warcholi« od »Ślązaka« inaczej twierdzili.

Bluznierstwo »Robotnika śląskiego«. »Robotnik śląski« od pewnego czasu znowu bardzo ostro występuje przeciw religii. Niema prawie numeru, w którymby nie drasnął spraw religijnych. Co się właściwie stało? Przyczyn należy szukać w samej partyi. Unia się wali, ludzie nie chcą płacić, z Unii uciekają, nawet inteligentni przywódcy chcą związać chorągiewki, parlament

zamknięty, kieszenie próżne — oto powód złości, którą trzeba wylać na księżach i religii. A w dodatku księża zaczynają urządzać misye, które psują socjalistom robotę. We Fryszacie, w Zebrzydowicach dużo socjalistów pojednało się z Kościołem. Jednym słowem z socjalistami źle, więc trzeba znowu czemś ludzi przyciągać. Ostatni »Robotnik śląski« z dnia 19. czerwca przynosi pod kreską fejleton p. t. Otwierajcie. Nieznany autor przedstawia ucieczkę strejkujących robotników, którzy z przekleństwami na ustach przychodzą do proboszcza i wzywają go, by im odstąpił kościół, by mogli ukryć się przed policją. Proboszcz odmawia. Strejkujący nie mogą tego zrozumieć. Nadchodzi policja. Strejkujący uciekają, a ich dowódca dostaje się w ręce żandarmeryi. Żandarmi przyprowadzają przywódcę przed oblicze proboszcza, a ten poznaje w uwięzionym Chrystusa i woła do więźnia: »Ach, cośmy uczynili! Tyś przecież Chrystus, mój Zbawiciel.« »Robotnik śląski« wprowadza Chrystusa jako przywódcę przeklinających robotników. To jest oczywiste bluźnierstwo, które jest prowokacją uczuć katolickich, a które niejednemu socjaliście znowu otworzy oczy. Przy tej sposobności pytamy się c. k. prokuratoryi, czemu nie skonfiskowała tego numeru »Robotnika«? Czy w Austrii już wszystko wolno? Ciekawa rzecz! Prokuratura konfiskuje »Gwiazdkę«, gdy pisze o żydach, a »Dziennik«, gdy pisze o Koźdoniu i jego procesie, lecz gdy chodzi o obronę uczuć ludności katolickiej, to prokuratura milczy i pozwala drukować bluźnierstwa.

Nagły zgon. W niedzielę przed południem zmarł nagle na udar serca major od 31. p. obrony krajowej w Cieszynie Wojciech Hromada.

Z Bielska. (Samobójstwo.) Czeladnik kowalski Fr. Hiss popełnił tutaj dnia 22. b. m. samobójstwo przez poderżnięcie sobie gardła brzytwą. Znalezione go martwego w parku na strzelnicy.

Z Brzeźówki. (Samobójstwo.) W czwartek, 18. b. m. rano zastrzelił się tu niejaki Harabasz, który przed 3 tygodniami przyprowadził się z Wielkich Kończyc. Przyczyną targnięcia się na życie było złe pożycie małżeńskie.

Z Dobracic. (Czerwoni postępowcy przy robotcie.) W drugie święto Zielonych Świąt odbyła się w gospodzie p. Sobka zabawa taneczna, głównie z ramienia socjalistów. Dziwno nam tylko, że p. Sobek tak jakoś przychylnie się odnosi do tych »czerwonych postępców«. Około godz. 11. w nocy przyszło do ogromnej bijatyki między żołnierzami od 3. p. i »czerwonymi uczestnikami« zabawy. Ci ostatni będą mieli ładną pamiątkę z tej zabawy. Bagnety i szklanki gorliwie pracowały, a wynikiem tej »pracy« były całe kałuże krwi. Wkońcu wytluczono wszystkie okna w gospodzie. Gospodźki długo sobie popamięta »czerwoną« zabawę. Byłby czas, by i w naszej gminie zakazano urządzania zabaw tanecznych w niedziele i święta. — Obserwator.

Z Dziedzic. (Samobójstwo.) We wtorek, dnia 16. b. m. znaleźli robotnicy wcześniej z rana w lasku p. Budnioka około cegielni na drzewie wisielca, w którym rozpoznano 32-letniego nadziennika Pawła Kocura. Odebrał sobie życie ze strachu przed karą za popełnioną kradzież.

— (Przedstawienie.) Nowo założone »Stowarzyszenie Niewiast katolickich« dało pierwszy znak życia, urządzając przedstawienie religijne »Bernadetta« czyli »Objawienie się Matki Boskiej w Lourdes«. W sztuce występowały prawie wyłącznie dzieci tutejszej szkoły i odegrały rolę — można śmiało powiedzieć — wprost znakomicie. Szczera podzięką i wszelkie uznanie należy się paniom nauczycielkom, mianowicie p. Włodyżance i p. Kasperlikównie, które bez wszelkiej pomocy całe dzieło od samego początku aż do końca poprowadziły.

— (Zgon.) W poniedziałek, dnia 15. b. m. umarła tu Marya Jurczykowa, wdowa po byłym burmistrzu Jurczyk, matka tutejszego przewodniczącego Rady szkolnej miejscowej p. Pawła Kielocha, pochodząca z rodziny Poloków

ze Zabrzeża. Zmarła odznaczała się wielką pobożnością i cieszyła się ogólnym szacunkiem u ludzi. Liczyła lat 84. N. o. w p.

Z Jabłonkowa. Pamiętaj rozchodzie, żyć z przychodem w zgodzie! A u ojców naszego miasta jak? Żerny pies policyjny na żołądź miasta, a dotąd nie wytropił, kto wytłukł szyby w lokalu szkoły gospodarczej. Jabłonkowski »powóz« na targowisko, wyczyszczony przez policyantów, by znalazł uznanie choć u wtorkowych handlarzy. Wśród takich ratuszowo-psich stosunków ma wnet powstać nowa rzeźnia dla trzech rzeźników. Rzecz śliczna i pożądana; ale czy ona utrzyma się z opłat trzech rzeźników? Podatki znów podskoczą do góry. Czyż nie da się na razie przy tak rozwlekłej gospodarce usunąć najbardziej piekących braków przy starej rzeźni? Trzeba źródło przychodów wyszukać, potem naprzód rzeczy żywotne koniecznie, a zachcianki na koniec lub wyłączyć. Przecież góral, mając zły wóz, nie będzie zakupywał kolasy ani innych zbyt kownych narzędzi rolniczych, a potem dopiero wóz, potrzebny zawsze.

Z Kaczc. (Nieszczęśliwy wypadek.) Przy tutejszem wierceniu głębokiem został w środę, 17. b. m., zabity majster wiertniczy Redlich. Przy wyciąganiu rur część żelaza uderzyła go w piersi i zraniła go tak ciężko, iż bez życia upadł na ziemię.

Z Karwiny. Coś niebываłego uchwalił Wydział gminny miasteczka Karwiny (o czym już nasza »Gwiazdka« w swym czasie pisała), bo aż dwóch starszych nauczycieli zażądał przenieść naraz do innej gminy. Jeden z nich, p. J. Firla, bez wszelkiej nagany przez 14 lat w szkole na Sowińcu pełnił służbę nauczyciela, ku ogólnemu zadowoleniu rodziców. Drugi, p. Przygrodzki, chociaż mniej, bo 8 lat bawił w naszej gminie na tej samej szkole, zjednał sobie uznanie tak ze strony dziatwy, jak również rodziców. Wieść taka naturalnym sposobem musiała boleśnie dotknąć nie tylko dziatwę, ale zwłaszcza rodziców. Zaczęto czynić kroki; zebrano koło 200 podpisów rodziców, wysłano deputację do władz szkolnych. Ażeby poprzeć skutecznie swą działalność, zwołano w dzień Bożego Ciała do gospody p. Rozbroja publiczne zgromadzenie, na którym publicznie zaprotestowano przeciw barbarzyńskiej macherce odnośnych czynników i postanowiono poczynić wszystko możliwe, ażeby choć jednego zatrzymać w szkole na Sowińcu. Niejednemu dziwnem się to zdać będzie, pomyśli: musieli ci panowie coś zbroić, kiedy ich napędzono. Ale gdzież tam. Bez jakiegokolwiek i choćby najmniejszej winy, bez jakiegokolwiek śledztwa dyscyplinarnego, bez wszelkiego dochodzenia, li tylko, że ci panowie mieli pomiędzy sobą jakieś nieporozumienie prywatnej natury, doniesiono do władzy szkolnej, a ta zażądała opinii Wydziału gminnego. Wydział gminny zaś razem z miejscową Radą szkolną, jako nieprzejednani wrogowie wszystkiego, co polskie, nie pytał się nikogo o zdanie w tej kwestyi, lecz wydał drakoński wyrok, żądając ich przeniesienia, ponieważ obaj nauczyciele są Polakami. Postępowanie takie było wyrazem wielkiego wzburzenia na zebraniu, tak dalece, że żądano nawet użycia strejku szkolnego, w celu dopięcia swego. Po wprowadach dwóch referentów, pp. Szotka i Hanzla i kilku obecnych ojców-obywateli uchwalono odnośną rezolucję. Po uchwaleniu rezolucyi rozeszli się wszyscy spokojnie do domów, oczekując, że władze szkolne zastosują się do tego żądania i uspokoją rozburzone umysły tysięcy obywateli. — Uczestnik.

Z Markłowic przy Fryszacie. (Burza.) W środę, dnia 17. b. m. przeciągła nad wioską naszą i okolicą ogromna nawałnica z piorunami i gradem. Grad był wielkości laskowych orzechów. Burza trwała około 10 minut, lecz poczyniła dużo spustoszenia w plonach polnych. Grad stłukł kapustę, rzepę (buraki), ziemniaki, jarzyny ogrodowe, nie szczędząc i zboża w polu, które zostało powalone i połamane.

Z Mor. Ostrawy. (Wypadek w kopalni.) Górnik Antoni Mak, zajęty na szybie »Ida«,

został przysypany masą kamieni. Z pod gruzów wydostano już tylko zimne zwłoki.

Z Pastwisk. Budują tutaj nową drogę od cmentarza centralnego ku »Bożej Męce«. Roboty rozpoczęto na dniu 19. marca. Chociaż długość tej drogi wynosi zaledwie 1½ km, to jednak długo jeszcze poczekamy, nim ona będzie gotowa. Przez jakiś czas nie prawie tam nie pracowano, aż dopiero jakby na urągowsko ludności polsko-katolickiej, wysłała firma »Kurth i J. Cichy«, wykonująca te roboty, w święto Bożego Ciała, dnia 11. b. m., robotników, którzy cały dzień na drodze pracowali. Wywołało to ogólne oburzenie u naszej katolickiej ludności. Domagamy się stanowczo, by ślązakowska firma nie deptała naszych starodawnych śląskich obyczajów i nie naruszała ustawowo nakazanego spoczynku niedzielnego i świątecznego i zastosowała się ściśle do naszego święcie przestrzegane-go hasła, które brzmi:

»Prawy katolik w niedziele i święta
O mszy, kazaniu gorliwie pamięta,
Nic nie kupuje, nic też nie sprzedaje,
Sam nie zarabia, zarobku nie daje.«

Józef Gembala.

Z Skalicy. (Jeszcze w sprawie ohydne go zono bójstwa.) Jak już donieśliśmy, niejaki Pastorek zamordował tu niedawno swą żonę, udusiwszy ją w nocy w czasie snu. W sprawie tej otrzymujemy jeszcze następujące szczegóły: Pastorek znany był w całej okolicy jako włóczęga, trudniący się naprawianiem starych beczek. Z żoną swoją, mieszkającą w Skalicach, nie żył, tylko się włóczył z inną kobietą. Z nią też przyszedł owej okropnej nocy do mieszkania swej żony i tam w straszny sposób ją zamordował. Nieszczęśliwa ofiara miała żebra połamane, ręce czarne, a w szyi były aż dziury od palców, którymi ją ten okrutnik dusił. Nad ranem, gdy jeszcze było ciemno, sam poszedł do oględaczki zmarłych po kartkę. Straszny widok przedstawił się oględaczowi, gdy wszedł do chaty. Zaraz też zamknął zbrodniarzy w mieszkaniu i sam poszedł po żandarmów, którzy zbrodniczą parę aresztowali.

Rozmaitości.

Katastrofa lotnicza pod Wiedniem. W sobotę o godz. 8. rano wzniósł się w Fischamend balon do sterowania »Koerting« celem przedsięwzięcia obserwacji i dokonania zdjęć. W gondoli znajdowali się: pułkownik Hauswirth, porucznicy Hofstädter i Breuer, podporucznik Heindinger, inżynier Kämerer, kapral Hadima, sierżant Weber. Balon okrążył okolicę Fischamend i skierował się następnie ponad Inzersdorfem ku historycznemu Königsbergowi. O godz. ¼9. rano w ślad za balonem wzniósł się na zakupionym niedawno przez zarząd armii dwupłasczynowcu Fahrmana porucznik Flatz z porucznikiem fregaty Buchtą. Dopełdziwszy balon, dwupłasczynowiec okrążył go kilkakrotnie, a kiedy następnie przelatował ponad balonem, zawadził o powłokę balonu, która pękła. Nastąpił straszny wybuch, balon stanął w płomieniach. Zarówno balon, jak aeroplan spadły z wysokości 400 metrów na stoki Königsbergu. Wszyscy lotnicy w liczbie 9 zginęli. Zwłoki ich są zgwożone; wydobyto je z pod gruzów balonu, zaś z pod resztek aeroplanu okropnie zmiażdżone i poparzone zwłoki Flatza i Buchty. Porucznik Flatz należał do najlepszych pilotów światowych, a pułkownik Hauswirth był jednym z najstarszych lotników wojskowych, przydzielony do stacyi lotniczej w Fischamend od chwili jej istnienia. Pogrzeb ofiar odbył się na koszt ministerstwa wojny; gmina miasta Wiednia ofiarowała dla nich wspólny grób honorowy.

Katastrofa w kopalni. W Hill Orest w Kanadzie w kopalni węgla nastąpił wybuch gazów. Katastrofa ta jest największą, jaka się kiedykolwiek wydarzyła w Kanadzie. Ogólna strata ludzi wynosi 197. Eksplozja nastąpiła w głębokości 1200 stóp. Ze znajdujących się pod ziemią górników wyratowano tylko 40, a z tych 27 nie odniosło rany.



PALMA



NIEUŻYTY OBCAS
KAUCZUKOWY.



Centrala informacyjna austriackowęgierskiego Towarzystwa kolonialnego w Wiedniu udziela każdemu bezpłatnie wyjaśnień w sprawach imigracji i emigracji, jako też o wychodźstwie sezonowym, o stosunkach ruchu handlowego i okrętowego. Zapytania należy wystosować do »Centrali informacyjnej austr.-węgierskiego Towarzystwa kolonialnego (Zentralaustkunftsstelle der österr.-ungar. Kolonialgesellschaft) w Wiedniu (Wien, VII., Zieglergasse 32).

Prawdziwym przyjacielem kobiet, który we wszystkich fazach życia, tak u młodych jak starych, ubogich i bogatych, okazał się zawsze najskuteczniejszym, jest Saxlehnera gorzka woda »Hunyady János«. Znany wiedeński lekarz kobiecy i profesor uniwersytetu opowiada w swojej rozprawie lekarskiej: »Kobietom chorą przepisywać zawsze celem uregulowania trawienia gorzką wodę »Hunyady János« i zawsze zadowolonym być z jej skutków.« Podobnie i inni lekarze kobiecy z prawdziwym uznaniem wyrażają się o wodzie tej w swych licznych pracach, pisząc: »Również przy zaburzeniach w krwi i nieregularnym, ciężkim stolcu u kobiet ciężarnych i jako t. zw. środek odciągający mleko u kobiet, które albo nie mogą same karmić dziecięcia, albo podczas laktacji karmienie piersią natychmiast przerwanem być musi, nadaje się znakomicie gorzka woda »Hunyady János«.

Steckenpferd'a mydło liliowe-mleczne.

firmy Bergmann & Co., Dččin nad Labą

jest coraz bardziej ulubionem i rozpowszechnionem, dzięki jego uznanej skuteczności przeciw piegom i jego udowodnionym, niedoścignionym co do racjonalnego pielęgnowania skóry i piękności skutkom. Tysiące listów z uznaniem! Wiele nagród pierwszorzędnych. Baczność przy zakupie! Uważać należy wyraźnie na oznaczenie »konik« i na pełną firmę! Po 80 hal. Do nabycia w aptekach, drogeriach, perfumeryach etc. Tak samo wypróbowany jest Bergmann's krem liliowy »Manera« (70 hal. za tubę), cudowny do utrzymania delikatnych rąk damskich.

Ogłoszenia.

Pielgrzymkę na Praszywą, w niedzielę, dnia 28. b. m. urządza I. Grupa Zw. Niewiast katol. i uczennice kursów gospodarstwa domowego w Cieszynie. Wyjazd z dworca głównego rano o godz. 7,44 do Wojkowic, skąd piechotą na Praszywą, gdzie ks. poseł Londzin odprawi Mszę św. Po odpoczynku i posiłku, który należy wziąć z domu, wycieczka uda się szczytami gór na Ropiczkę, a wieczorem powrót do Cieszyna. Prosi się uprzejmie członków I. grupy, Kongregacji Pań i Panien, uczennice kursów gospodarstwa domowego i inne towarzystwa katolickie i chętne osoby do wzięcia jak najliczniejszego udziału. — Wydział.

»Dzień Macierzy zagłębia ostrawskiego« urządzają połączone towarzystwa polskie 14 gmin zagłębia 5. lipca. Dzień ten będzie prawdziwym świętem polskim w Ostrawie i okolicy. Do pochodu zgłoszono już z okolicznych gmin przeszło 30 wozów alegorycznych i ozdobnych, wesele krakowskie, — przygrywać będą dwie orkiestry. Pochód wyruszy o godz. 1. w południe z Ostrawy Polskiej na łąkę p. Sobocika, gdzie się odbędzie wielki festyn ludowy. W pochodzie pożądanym jest jak największy udział Ślązaczek w strojach cieszyńskich.

Wycieczka rolników na Ropiczkę. Pragnąc ożywić ulubione dawniej wycieczki wiejskie u nas, postanowiło Stowarzyszenie byłych uczniów szkoły rolniczej zimowej urządzić wycieczkę rolników na Ropiczkę w święto Piotra i Pawła to jest 29. czerwca. Wyjazd z Cieszyna do Trzyciecia o godz. 12. w południe. Dla osób starszych będą przygotowane wozy. Zapraszamy na wycieczkę jak najszersze grono rolników wraz z gaździnkami i córkami, tudzież wszystkich kolegów i przyjaciół, by licznie w wycieczce udział wziąć zechcieli. Powrót z Trzyciecia, wzgl. z Ligotki Kameralnej o godz. 8. wieczorem. W razie niepogody odbędzie się wycieczka w następną niedzielę. — Wydział Stowarzyszenia byłych uczniów szkoły rolniczej zimowej.

Ceny targowe w Cieszynie z dnia 20. czerwca b. r.
Pszemica —, żyto —, jęczmień —, owies K 9,50,
9,—, 8,50; groch —, ziemniaki —, słoma K 8,—,
miano K 12,50; drzewo K 10,—.

Wyrebackz mięsa

i
DWÓCH UCZNI

zostanie natychmiast przyjętych u p.

FELIKSA GROSSA, rzeźnika w CIESZYŃNIE,
ul. Zamkowa 11.

Paler ciesielski

posiadający dłuższą praktykę także w trudniejszych konstrukcjach ciesielstwa, otrzyma natychmiast posadę za sumiennym wynagrodzeniem. Zgłoszenia, jako też i warunki ustnie w biurze budowlanym Alojzego Golasowskiego we Fryszacie.

Wydawca: Ks. Józef Londzia w Cieszynie.

STRZELBA

kalibru 16 mm, prawie nowa, do nabycia za 50 K.
L. Königstein, Cieszyn.

CHAŁUPA

murowana z stodołą, w dobrym stanie i 3 morgi dobrej roli jest na Pastwiskach nr. 37 przy Cieszynie przy drodze do Hażłacha z wolnej ręki do sprzedania. Bliższych wiadomości udziela Paweł Kańża w Boguszowicach 22, p. Cieszyn.

4 morgi dobrego pola

jedna część drenowana, w bardzo pięknym położeniu przy drodze gminnej, to też łatwy dowóz materiału do budowy — jest z wolnej ręki tanio do sprzedania. Zgłoszenia u Jana Kubisza w Końskiej nr. 6, p. Trzynieć.

GOSPODA

wraz z szynkownią zaraz do wynajęcia. Pokój z bilardem, i osobny pokój, 2 gabinety, 1 duża sala; oprócz tego sklep mieszanych towarów, kuchnia, pomieszkowanie i t. d. Potrzeba 3500 K przy odbiorze razem z towarem. — Adres w Redakcyi.

PODZIĘKOWANIE.

Wobec licznych dowodów współczucia, które doznaliśmy w ciężkim smutku, spowodowanym śmiercią najdroższej i najlepszej matki, ś. p.

Maryi z Poloków Kielochowej

sec. voto Jurczykowej,

a nie mogąc każdemu z osobna podziękować, czynimy to na tej drodze, wyrażając przedewszystkiem Przewielebnemu ks. Proboszczowi W. Kasperlikowi i Wielebnemu ks. Wikaremu Paździorek oraz wszystkim, którzy umarzej oddali ostatnią przysługę, serdeczne »Bóg zapłać«

Dziedzice, dnia 17. czerwca 1914.

Za rodzinę:

Paweł Kieloch.

Ludw. Jurczyk.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU — Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na nmiarkowany procent i przyjmuje

□□□□□

Czeki pocztowe
na żądanie.

□□□□□

wkłádki na oszczędność

l płaci od nich

4½%

od dnia następnego po wpłacie.

□□□□□

Czeki pocztowe
na żądanie.

□□□□□

Stacya kolei: Krynica.
Z Krakowa: 5½ godzin.
Z Lwowa: 10 godzin.
Z Warszawy: 17 godzin.

Krynica

zakład zdrojowy w Galicyi.

W Karpatach 600 m n. p. m. — Stacya kolej. w miejscn.

Na stacyi wygodne powozy. — 1) Środki lecznicze: Zdroje: »Zdrój główny«, »Słotwinka«, »Józefa« i »Karolka«, b. silnej szczawy wapiennej i magnezowo-żelaz. 2) Kąpiele mineralne, bardzo obfite w kwas węglowy wolny, metodą Schwartza ogrzewane (w r. 1912. wydano 94.001, w r. 1913. wydano 84.797). Wskazania lecznicze: Niedokrewność, blednica, osłabienie nerwowe, przewlekły niezbyt pęcherza, choroby serca i naczyń krwionośnych, choroba Basedowa, nerwice przewodu pokarmowego etc. 3) Kąpiele borowinowe (w r. 1912. wydano 24.403), we wszystkich chorobach kobiecych, przy reumatyzmie, w sprawach wysiękowych, obrzękach wątroby etc. 4) Skarbony Zakład hydropatyczny pod kierunkiem specjalisty Dra Ebersa. 5) Kąpiele słoneczne, miesienie. 6) Leczenie radiogenowe. 7) Leczenie terenowe. 8) Klimat wzmacniający podalpejski. 9) Wody mineralne miejscowe i wszelkie zagraniczne. 10) Kefir, żółtyca, mleko sterylizowane. 11) Zakład dyetyczny i gimnastyka lecznicza. 12) Apteka. Lekarz zakładowy Dr. Antoni Biesiadzki, nadto 18 lekarzy wolno praktykujących: Dr. Aronsohn, Dr. Aschkenazy, Dr. Better, Dr. Cercha, Dr. Ciechański, Dr. Chania, Dr. Dębicki, Dr. Felauer, Dr. Flaschen, Dr. Kmietowicz, Dr. Kopf, Dr. Lewicki, Dr. Mayer, Dr. Pruszyński, Dr. Skórczewski, Dr. Wasowicz, Dr. Wespiański, Dr. Zarzycki.

Mieszkania: przeszło 1700 pokoi z komfortem urządzonych od 1 K 20 h i wwyż. — Dom zdrojowy, wypożyczalnia książek, restauracje, pensjonaty prywatne, hotele, cukiernie, kościół katolicki, cerkiew, muzyka zdrojowa (dyrektor A. Wroński), Teatr lwowski, koncerty, bale. — Rozległy park świerkowy, około 100 morgów obszaru. — Wodociąg wody źródlanej słodkiej, z gór sprowadzanej. Frekwencja w roku 1912.: 9927, w roku 1913.: 8620 osób. — Sezon od 15. maja do 10. października. W maju i czerwcu są ceny kąpiei i mieszkań w domach skarbowych o 15%, zaś w miesiącu wrześniu o 25% niższe. — W lipcu i sierpniu nie udziela się ubogim żadnych ulg. Generalne zastępstwo sprzedaży wód mineralnych ma Składnica hurtowna i drobiazgową krajowego Związku zdrojowisk i uzdrowisk we Lwowie.

Drukarnia Drukarni »Dziedzictwa« bl. Jan'a Sarkandra pod zarządem J. Suchanka.

Odpowiedzialny redaktor: J. Polak.

150.000 zegarków!



Wskutek wojny bałkańskiej jestem zmuszony sprzedać 150.000 sztuk z obu stron krytych imit. zegarków srebrnych, których doskonałe werki »Anker-Remontoir« oprawione są rubinami (z 3 płaszcami), a które były sporządzone dla Turcji, z imit. łańcuszkami złotymi, sprzedać po bajecznej cenie za sztukę K 3,—, 2 szt. K 5,50, 10 sztuk K 26,—. Niech więc nikt nie zaniedba sposobności kupienia sobie tych doskonałych zegarków, które do prawdy sprzedaje się pół darmo. Proszę natychmiast zamawiać, ponieważ zapas w najkrótszym czasie wyczerpie się. Dalej oferuję połączony 30-godz. (prima szwajc. robota) zegarek »remontoir« wraz z pięknym połączonym łańcuszkiem tylko za K 3,50. 3-letnia gwarancja! Wysyłka za pobraniem. Centrala zegarków M. BITTER-MANN, Podgórze, skrytka pocztowa 17/16. — Zamiana dozwolona lub pieniądze z powrotem.

150.000 zegarków!



Wskutek wojny bałkańskiej jest zmuszony sprzedać 150.000 sztuk podwójnie krytych zegarków z imit. srebra, z doskonałym werkiem »Anker-Remontoir« na rubinach (z 3 płaszcami) wraz z łańcuszkiem z imit. złota — były one sporządzone dla Turcji — po bajecznie taniej cenie; 1 szt. za K 3,—, 2 szt. za K 5,80, 5 szt. za K 14,—, 10 szt. za K 27,—. Niech nikt więc nie zaniedba sposobności, sprawić sobie te doskonałe zegarki, które rzeczywiście pół darmo się sprzedaje. Zamówcie sobie zaraz, bo zapas w najkrótszym czasie zostanie wyczerpany. 3-letnia gwarancja. Wysyłka za pobraniem: Centrala zegarków, Podgórze (Galicya). Skrytka pocztowa 10/50.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYŃNIE. Tel. nr. 180.

Dobrze wentylowane lokale.

Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilzneńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie. Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarnia.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:

rocznie 7 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „

Bez przesyłki pocztowej:

rocznie 6 K — h
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia

płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszynie, piątek, dnia 26. czerwca 1914.

Nr. 51.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. bł. Melchiora Brodzkiego“ w Cieszynie. 

Zbliża się nowe półrocze!

Przy zmianie półrocza — czas odnowić prenumeratę i wyrównać dawne zaległości. Prenumerata, to znaczy przedpłata, powinna być zapłacona z góry rocznie, półrocznie lub ćwierćrocznie. Musimy płacić marki, druk i papier i to zaraz. Chcielibyśmy powiększyć nasze pismo, ale możliwem to będzie tylko wówczas, jeżeli wszyscy czytelnicy i abonenci staną się apostołami naszej gazety, jeżeli każdy z dotychczasowych abonentów zwerbuję nowego abonenta. Pamiętajcie, że prasa jest pierwszorzędną potęgą.

W każdym domu, w każdej restauracji, w każdej rodzinie katolickiej polskiej powinna być »GWIAZDKA CIESZYŃSKA«. Prenumerata roczna z przesyłką pocztową 7 K, półroczna 3 K 50 h, kwartalna 1 K 74 h; bez przesyłki pocztowej rocznie 6 K, półrocznie 3 K, kwartalnie 1 K 50 h.

W Cieszynie można uiszczać prenumeratę w Banku cieszyńskim kredytowym w domu »Dziedzictwa« i w drukarni »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8.

Administracja »Gwiazdki Cieszyńskiej«.

Kształcenie i wychowywanie młodzieży w średnich szkołach niemieckich i polskich.

Dowiedziałem się w tych dniach od znajomych, że głośny memoriał, dotyczący naszego szkolnictwa średniego, wystosowany przez Senat wszechnicy Jagiellońskiej do Rady szkolnej krajowej we Lwowie, w swoisty sposób został przez »Ślązaka« zastosowany. »Ślązaka« nie czytuję i odnośnego numeru tego pisma nie miałem w ręku; stąd też niniejszych uwag nie pojmuję jako repliki na dany artykuł pisma śląskiego, ale tylko jako drobny przyczynek do poglą-

du na wartość średniej szkoły niemieckiej i polskiej.

Tendencja owego artykułu miała się streszczać w twierdzeniu, a raczej insynuacji, że wymieniony memoriał zawiera m. i. w sobie także milczącą krytykę średniego szkolnictwa polskiego na Śląsku, które jakoby miało stać nisko. Otóż, najprzód zachodzi pytanie, czy Senat akademicki, układając swój memoriał, miał także na myśli polskie gimnazja Księstwa Cieszyńskiego, jakkolwiek przypadek ten byłby zupełnie w porządku; wszak wszechnica Jagiellońska w myśl reformy Kołłątajowskiej miała nadzór nad szkolnictwem w całej Koronie, nicby przeto nie było dziwnego, gdyby ten najstarszy uniwersytet polski obejmował swoją troską o dobro nauki i oświaty całe średnie szkolnictwo polskie w państwie austriackim. Powtóre zadać sobie trzeba pytanie, czy profesorowie krakowscy, krytykując stan naszego szkolnictwa średniego, wychodzili z założenia, że stan ten jest niski, niższy n. p. od stanu średniego szkolnictwa niemieckiego w Austrii, czy też jako światli mężowie, stawiający młodemu pokoleniu polskiemu wielkie wymagania pod względem nauki i kultury, chcieli publicznie zaświadczyć, że powinno ono ze szkoły średniej więcej wynosić, niż obecnie wynosi, choćby dotąd opuszczało te szkoły bodaj tak dobrze wykształcone, jak młodzież niemiecka swoje.

Kto memoriał uniwersytetu, czy jego dziennikarskie streszczenie, bierze do ręki z dobrą wolą, ten nie będzie ani chwili wątpił, że światłym i czciogodnym jego twórcą daleką była myśl poniżenia szkolnictwa polskiego. Kto atoli jest wrogiem polskości, a choćby dążności do rzetelnej kultury wogóle, ten od biedy i w tym memoriale znajdzie przysłowiowy »kij«, którym w Polaków pragnie uderzyć. Na Śląsku motywem takiego postępowania może być chęć zmniejszenia wartości szkolnictwa polskiego na korzyść szkolnictwa niemieckiego. Jeżeli to ro-

bią Niemcy, nie dziwota, ale nie wszyscy patrzą i muszą patrzeć na tę sprawę przez szkła niemieckie.

Niemiecka szkoła ideałem!? Jestto legenda, którą należy rozwiać. Autor niniejszych uwag jest zdania, że w tym celu należałoby sumiennie zebrać daty i zwartościować odnośne zjawiska życiowe, czerpać i z wykazów statystycznych i z obszernej obserwacji życiowej. Na tej podstawie mógłby powstać obszerny traktat na temat wartości szkolnictwa niemieckiego. Nie mając na to czasu, ograniczę się tu do rzucenia garści faktów i spostrzeżeń z własnego doświadczenia i obserwacji.

Szkoła w dzisiejszych czasach ma spełniać dwa rodzaje zadań, zadań ciężkich i żmudnych: wykształcenia i wychowania młodego pokolenia. Jeżeli dawniej, kiedy synowie przeważnie poświęcali się zawodowi ojca, wychowanie i wykształcenie nawet przypadało głównie domowi rodzicielskiemu w udziale, to dzisiaj istnieje dążność, żeby te funkcje coraz bardziej zwać na społeczeństwo. Dążność ta jest poniekąd uzasadniona warunkami, w jakich to społeczeństwo dzisiaj żyje: Państwo, owładnięte ideą socjalizmu państwowego, wdiera się coraz bardziej we wszelkie dziedziny życia społecznego, monopolizuje wykształcenie, a w pewnej mierze także wychowanie młodzieży. Warunki bytu są tak różniczkowane a tak trudne, że nieznaczna tylko część młodego pokolenia przygotowuje się do zawodu ojca w domu, większość zaś szuka chleba w innych zawodach i zwykle wcześniej dom rodzicielski opuszcza. Są to okoliczności zewnętrzne, wpływające na uszczuplenie zakresu udziału domu w wychowaniu i wykształceniu młodzieży. Oprócz tego zachodzi tu także okoliczność, niejako immanentna, moralna: Skoro dzisiaj »za pieniądze« wszystkiego można dostać i za jednostkę wszystko »drudzy« mogą zrobić, przeto z reguły rodzice czują się zwolnieni od ciężaru wychowywania dzieci i zadanie to po-

Jura i Jonek.

Jura: Nie wiem, co sie to latoś robi z temi pijatykami tych wszechniemców w naszym kraju, czy sie to nowy potop świata gotuje, czy co.

Jonek: Czemu, dyć wiesz, że oni dycki radzi bulkną.

Jura: Ale tego latoś troche więcej niż moc.

Jonek: To możne tak piją na lankór, bo se myśleli, że nasz noród ajncwaj ześlimtoczą i zgałgania, a jakosi po teraz im to nie idzie gławnie. Telkowne piniądze dostali na to od kan-kogo, nawychciowali sie od rozmaitych szpor-kas i folksratów, a ślimtoczyzna i wajdowszczyna jakosi rontem upaduje. Synku, wiesz, to ich mu-si brać złość, tuż chcą tego chroboka utopić w piwie i inszym ostrzejszym trónku.

Jura: Tak to wyglądo. Dyć to jednym cię-gem hałdamasz po hałdamaszu. We wyrstocie pulyrka, w trzyńcu chlastanina, tako, że sie aż z hyrtoni wyciskało piwo wen, bo sie už ni mo-gło w postrzodku pomieścić, teraz zaś skłodają pogański ognie na kępach, ściągają ku temu młodzioków, ryczą pruski pieśniczki a potem gaszą aż kiesi do nocy, ale ni ognie na kopcach, jeny żyzeń w garle zaś zomecką bryndą i faza-łowską pociechą.

Jonek: Aha, tuż to ty pogański ognie, teraz wiem, bo otoc sie w piątek dziwoł, na błogocki kępie taki wielkucny ogień, prawitech se, czy sie tam chyciła ta fabryka, co tam prze-robiają ludzką skórę ze szpitola i wywarzują trupów, a potem przedowają ty kości i za prze-proszaniem bachora słowoków z Uher na pruską strone, abo czy sie w kim kwit chycił, jak szeł z błogocic nadondany i cały zgorzoł... posłu-chom, naroz straszny ryk haj — sie mi zdało, toć haj, przydałoby sie siana, bo go je latoś ma-ło, niedobrze wysuszone, dobrzeby było, dyby było tego haj, tego siana jak nejwięcej, bo czemż bedemy futrować bydło, a książęcy woły?

Jura: Gdóż to tak ryczoł?

Jonek: Że sie jeszcze pytosz. Ci prusocy cieszyńscy, nasnoszali drzewa, obłoli to smoła, zapolili a potem skokali i ryczeli jak przygłupi haj, potem zawyli pieśniczke o bismarku, o pru-sokach, wach am rajn, potem jakisi kozani, zaś jeny o prusokach, a nakońcu szli ci fraczkorze z wielkim tartasem na farni plac przed Jozefa, a to już było dobrze na jedynostej.

Jura: Cóż, a mieli pozwoleniści ze sta-rostwio abo od polycai?

Jonek: Na kigo draka by im trzeba po-zwoleniściwo? Dyć wiesz, że wszechniemcom wszycko wolno robić, chodźć po mieście kupa-mi, z muzyką, harwosić w nocy, bić sie, krzy-

czeń, krawal robić, jeny my polocy nie śmiemy urządać porządnego pochodu. Tuż na farnim placu jakisi młodziok wzion kartke i żwandłoł coś o bismarku, o niemcach, o alldajczland, to je tela, co prusya, boch sie potem pytoł jedne-go gwóli tego, ale sie zajękowół, a na som ko-niec zaryczeli haj pieśniczke a potem hajdy do szynku na pijatyke.

Jura: To sie oni jeszcze w tem piwie i kwicie utopia, jak tak będą pulyrować.

Jonek: Toć, a między tymi krzykoczami ech widzioł hurme sztudentów z niemieckich szkół z pruskimi odznakami, jak wyli pieśniczke o bismarku i o pruskim faterlandzie.

Jura: To pięknie, ale to nic, bo to wszech-niemcy. Oto te ostatnią niedziele zaś nimieccy zengierzy z Cieszyna pojechali na lampartyj do Skoczowa pod biołego konia. Wykłodoł mi je-den znomy, że tam były same pruski fany, napis gryż go, ale nie wiedzieć kogo, czy oberwajde, czy krajzla, czy kogo. Tam też snoci chlastali na umór i wieczór jak pańtoki naprani robili na zie-leźnicy we wagonach i na sztacyjonach straszny krawal.

Jonek: Jeny tak dali, to przeca nasz no-ród uwidzi, jaki to są howada ci wszechniemcy i ślimtoicy i nie do sie im tak bałamacić.

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach »Gwiazdki Cieszyńskiej«! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

wierząc ludzom i instytucjom z poza domu — od »freblówki« począwszy.

Tak tedy zakres udziału »społeczeństwa« w wykształceniu i wychowaniu młodzieży zwiększa się niepominięnie. Pospolicie przez to »społeczeństwo« rozumie się szkołę — w jakiejkolwiek postaci. Skoro już tak jest, to główną troską każdego społeczeństwa, dbającego o swoją przyszłość, jest to, żeby jego szkoła była jak najlepsza, t. z. żeby jego dzieci kształciła i wychowywała na jak najlepszych obywateli. Społeczeństwo polskie na Śląsku znajduje się w »trybie« szkoły polskiej i szkoły niemieckiej. Pytanie, co mu daje szkoła niemiecka, a co może dać szkoła polska, wymaga, jak nadmieniałem, szerokiej i gruntownej odpowiedzi; nie mogąc tego uczynić, dotknę tylko — niejako przykładowo — kilku momentów.

Opuściłem niemieckie gimnazjum cieszyńskie — polskie wtedy jeszcze było niezupełne — z tem dumnym przekonaniem, że jestem dostatecznie przygotowany, choćby na zdobycie swiata; boć było okres świetności dzisiejszego »Albrechtsgimnasium«, stawianego wówczas za wzór wszystkim gimnazyom niemieckim w Austrii. Udałem się na wszechnicę Jagiellońską do Krakowa, pełen najlepszych myśli, tem bardziej, że to wzorowe cieszyńskie gimnazjum ukończyłem jako »primus«. Aliści, co w Krakowie spostrzegłem? Co mnie uderzało u kolegów, którzy pokończyli gimnazya galicyjskie, sięgające swoim poziomem — według mojego ówczesnego przekonania, wpojonego nam w szkole niemieckiej — ledwo do wysokości pierwszego piętra niemieckiego gimnazjum w Cieszynie — oto fakt, że »Galicyanie« znacznie rażniej i z lepszym wynikiem umieją pracować na uniwersytecie od nas Ślązaków, wyszłych ze szkół niemieckich. Spostrzegłem także, że znacznie szybciej i skuteczniej od nas potrafią się zabrać do samodzielnej pracy naukowej — poza obrabianiem wykładów i zdawaniem »kollokwiów«. Dochodzi do tego, że ci »Galicyanie« biją Ślązaków nawet na ich niejako zastrzeżonym terenie — w germanistyce, faktem jest, który dałoby się licznymi przykładami poprzeć, że uniwersytecka młodzież galicyjska, poświęcająca się germanistyce, nieledwie z reguły rychlej i lepiej zdaje egzamina profesorskie od swoich kolegów-Ślązaków. To też zauważyłem, że profesor, piastujący katedrę języka niemieckiego w krakowskim uniwersytecie, p. Wilhelm Creizenach, z pewną rezerwą odnosił się do Ślązaków i chętnie pracował z Galicyanami, którzy się do jego przedmiotu garnęli. A był to Niemiec z Rzeszy — obecnie już na wysłużonym chlebie —, Niemiec rzetelny, »ein strammer Deutscher«, który rzeczy polskie acz sprawiedliwie, ale wcale surowo oceniał. Także w innych przedmiotach zachodzą czasem dziwne rzeczy: zdarzyło się, że pewien Polak z zaboru pruskiego, dobry uczeń, wychowanek tyle sławionej średniej szkoły pruskiej, na egzaminie z historii powszechnej elementarnych rzeczy nie umiał i oczywiście został reprobowany.

Są to fakta, które świadczą, że pod względem kształcenia młodzieży szkoła niemiecka nie jest jeszcze na świecie najlepsza, a nawet, że wyższość jej poziom nad poziom szkoły galicyjskiej i wogóle polskiej jest rzeczą wielce problematyczną. Może wtłacza ona w mózgi młodzieży więcej »reguł« od szkoły polskiej i więcej »wyjątków« z reguły, ale to — jak się na uniwersytecie okazuje — jest raczej balastem, obniżającym poziom myśli i osłabiającym energię samodzielnej pracy naukowej.

Tyle, jeżeli chodzi o wykształcenie i o przygotowanie młodzieży do pracy naukowej przez szkołę niemiecką. Jeżeli zaś zwrócić uwagę na jej działalność w y c h o w a w c z a: jak ona przygotowuje młodzież do życia w społeczeństwie, to również zbyt różowych farb nakładać nie można. Praktycznych wskazówek, dotyczących zachowania się w kulturalnym otoczeniu i zaradności w przeróżnych stosunkach życiowych, wynosi się ze szkół niemieckich bardzo mało. Przeciętnie uczeń, opuszczający tę szkołę, w nowym otoczeniu zdany jest na własny instynkt i na te pierwiastki moralne, które jeszcze z domu rodzicielskiego wyniósł, i które prędzej czy później na dnie jego duszy się odzywają. A ile marnuje się tych uczniów, niedoświadczonych i nie pouczonych należycie, skutkiem czego w ogniskach uniwersyteckich, chodząc w wir życia akademickiego, w doborze towarzystwa idą omakiem i najczęściej złudne pozory biorą za rzeczywistość.

Dotyczy to nie tylko Polaków, kształcących się w gimnazyach niemieckich, ale także samych Niemców. Mógłbym wskazać niejeden przykład, gdzie Niemcy, synowie szanowanych i wybitnych rodzin z samego Cieszyna, marnowali się we Wiedniu przez różne »burschenschafty« i inne pokusy, operujące na ich niedoświadczeniu. Nie chcę przez to potępiać samej idei »burschenschaftu«, jako zrzeszenia młodzieży, ale widzi mi się, że idea ta już dawno została przygnieciona tem, coby można nazwać ekstrawagancjami tej instytucji, nęcąciami młodzieży — nieraz i polską — jaskrawymi i złudnymi pozorami zewnętrznymi, tanią a pustą junałką. Ale, jeżeli młodzież tak łatwo tu ulega złudzeniu, częstokroć dla siebie fatalnemu, to jest to po części także winą i średniej szkoły niemieckiej, która za mało dba o uzdatnienie powierzonych sobie wychowanków do życia.

Pod tym względem twierdzić można stanowczo, że profesorowie średniej szkoły polskiej swoim uczniom znacznie więcej dać mogą: wszak odczuwają oni duszę tej młodzieży, znają środowisko, z którego ona wyszła, a także warunki, w jakich jej żyć i działać wypadnie. Mogą więc tę młodzież nie tylko wykształcić, ale snadnie łatwiej i lepiej wychować od nauczycieli Niemców, choćby ludzi światłych i zacnych. A to się też istotnie w znacznej mierze dzieje: Obserwowałem wychowanków cieszyńskiego gimnazjum polskiego i zauważyłem, że na ogół są oni sprawniejsi i bardziej uświadomieni, tętni życiowo od Polaków-wychowanków szkół niemieckich, pod względem zaś studyów uniwer-

syteckich wcale tym ostatnim nie ustępują, owszem, niejednokrotnie ich prześcigają — nie tylko na wszechnicach polskich, ale także i niemieckich.

Wracając nakoniec do tendencji uwag »Ślązaka«, chciałbym podnieść jedno: mam wrażenie, że redaktor tego pisma uważa Międzywiecie za środek świata, w każdym razie za ten punkt w systemie dźwigni, skąd podważa i wali w gruzy świat polski. Gdyby był cokolwiek skromniejszy i starał się poznać życie i kulturę polską z dobrą wolą w sercu, toby może trochę »z tonu« opuścił. Ale na złą wolę niema lekarstwa, lekarstwa moralnego, może być tylko fizyczne: przemoc.

Kraków.

Suszanin.

Zgromadzenie ludowe „Związku śląskich katolików“ w Markłowicach przy Frysztacie.

W niedzielę, dnia 21. czerwca odbyło się u nas zgromadzenie ludowe, zwołane przez »Związek śląskich katolików«. Związek cieszy się wielką popularnością u nas, czego dowodem, że w sali p. Kornasa zebrało się dużo obywateli i obywaterek, by wysłuchać referatów. Zgromadzenie zagał p. kierownik Andrzej K u c z e k, który wyraził żywe zadowolenie, że »Związek« pamięta również o naszej gminie. Przewodniczącym wybrano p. Bernarda A d a m e c k i e g o, który sobie powołał na sekretarza ks. wikarego K u b a c z k e.

Rozpoczęto obrady. Pierwszy zabrał głos p. dr. W o l f z Frysztatu. Omówił w treściwym a popularnym referacie politykę austriacką zewnętrzną i wewnętrzną. Wskazał na znaczenie zaburzeń na Bałkanie, w szczególności w Albanii, na nieszczerłość Włoch i potrzebę obrony przez podwyższenie wojska. Przechodząc do spraw wewnętrznych państwa, omówił § 14. i ustawy, wydane na podstawie tego paragrafu. Ze spraw krajowych omówił gruntownie stanowisko Sejmu śląskiego względem potrzeb ludności polskiej, wskazał na upośledzenie naszej ludności pod każdym względem. Oświadczył się za taktyką posłów słowiańskich, którzy opuścili Sejm. Wywody mowcy przyjęto z zadowoleniem do wiadomości.

Następny mowca ks. prof. Eug. B r z u s k a z Orłowej omawiał sprawy szkolne i wychowawcze. Obszernie uzasadnił konieczność współdziałania rodziców z szkołą. Udzielał rad i wskazówek, jak rodzice mają wychowywać dziecko w wieku przedszkolnym, a jak mają wspierać nauczyciela, gdy już dziecko uczęszcza do szkoły. Rodzice powinni uczyć dziecko punktualności, zamiłowania porządku, pobudzać je do pilności przez to, że się zajmują jego nauką, że częściej zwracają się do nauczyciela w sprawie dziecka i t. d. Mowca omówił również znaczenie dla nas zasady: »Dziecko polskie należy do szkoły polskiej«.

P. kierownik K u c z e k w nader ciepłych słowach uzasadnił potrzebę silnych organizacji katolicko-narodowych, zwywał obecnych do za-

HELENA SCHMIDTOWA.

Lud się budzi.

(Ciąg dalszy.)

— I tak źle i tak nie dobrze, mój Franku.

— Jedno byłoby wybawieniem, — ciągnął znowu Franek, — gdyby tak z dobrej woli zechciały mocarstwa tak dla równowagi coś dla nas uczynić.

— E, bajesz, Franku. Kto tam kiedy zrobił co dobrego dla nas. Łudzone nas tylko. Na siebie jedynie, na siebie samych liczyć możemy.

Ale że do wojny teraz nie przyszło, to widocznie palec Boży czuwa nad nami i daje nam czas do pracy nad sobą.

A dużo jej czeka po powrocie do kraju.

W wolnych chwilach układali też plany systematycznej pracy na przyszłość.

Budzić uśpionych jeszcze braci, zszeregować ich, — ożywić świętym zapałem dla sprawy narodowej, to było wytyczną ich pracy.

Do tego celu miało prowadzić samokształcenie się, oraz ćwiczenie w oszczędności i wyzyskiwanie każdej sposobności do podniesienia dobrobytu. Na obczyźnie dużo zdobyli doświadczenia, pragnęli się niem z rodakami podzielić.

I znowu trochę upłynęło czasu... Nasi robotnicy doczekali się wreszcie tyle upragnionego powrotu do ojczyzny.

Już tylko kilka tygodni dzieliło ich od chwili wyjazdu. Pełni więc byli otuchy i szczęścia.

Liczyli już teraz tygodnie, dni i godziny.

* * *

A na ziemiach polskich tymczasem wre walka nie orężna, lecz bodaj czy od niej nie cięższa.

Ucisk, niedola, cios za ciosem uderza w skołatany naród.

O szkoły polskie, o dusze polskie, które wróg pragnie zatruć jadem renegektwa, toczy się na kresach walka na śmierć i życie.

Zmagają się z wrogiem dwa nasze towarzystwa oświatowe: Towarzystwo Szkoły Ludowej i Macierz cieszyńska.

Ale niestety zabrakło już środków materialnych do prowadzenia dalszej walki, — a potrzeb mnoży się coraz więcej, a nowe placówki trzeba stawiać niezwłocznie, bo jeżeli nie wyzyska się chwili, wróg osadzi się i pobuduje twierdze, — a wtedy... nam już nie wracać tam, bo nie będzie po co, bo będzie za późno.

I zawisła nad nami groźba ciężka. Jeśli naród cały nie zerwie się i wszystek nie stanie do

walki, to polskie kresowe szkoły trzeba będzie zamykać a dzieci wydać na łup i żer wrogom.

Na alarm uderzyły dzwony i dzwonią i biją... Płomienne odezwy obu towarzystw powtórzyły wszystkie dzienniki i hen rozniosły po szerokim świecie.

* * *

— Słuchajno Jędrzek, wprawdzie już jutrze jedziemy, więc moglibyśmy dopiero po powrocie do kraju złożyć ofiarę, no wiesz na zagrożone szkoły kresowe, ale dwa razy daje, kto zaraz daje. Wyslijmy więc lepiej jeszcze dziś stąd, bo to pilne bardzo.

Nie wątpię, że zgodzisz się na to, wszak nie zostaniemy w tyle, co? Po dwieście koron ofiarujemy i jakoś to potem nadrobimy oszczędnością. Dobrze, Jędrzek, co?

A Jędrzej przybladł silnie, utkwiał we Franku oczy pełne jakichś gorących blasków.

— Uprzedziłeś mnie, właśnie chciałem z tobą pomówić, Franku. Wiesz... ja nie pojedę jeszcze z tobą do kraju teraz — tak, nie wrócę tam jeszcze tak prędko, a tobie i Jagusi mojej, wam obojgu przyznam się, dlaczego.

(Dok. nast.)

pisywania się do »Związku śl. katolików«, wskazując na korzyści, które stąd płyną. »Związek« — mówił p. kierownik — broni z godnym uznania podziwem naszych spraw katolicko-narodowych, zwłaszcza teraz, gdy założył sekretariat katolicki w Cieszynie, zapomocą którego udziela pomocy prawnej członkom zupełnie bezpłatnie. Poruszył jeszcze p. kierownik Kuczek jedną bardzo ważną dla Marklowian sprawę, mianowicie sprawę dostępu do kolei. By się dostać do dworca w Piotrowicach, to trzeba albo daleko obchodzić, albo często brnąć w błocie po kolana. Tak dalek być nie może. Kolej musi wybudować most przez tor kolejowy. Mowca odczytał odpowiednią rezolucję, którą zebrani oklaskami przyjęli, wyrażając tem samem p. kierownikowi żywe podziękowanie za troskę o dobro gminy.

Sprawę popierania naszej prasy omówił w zajmujący sposób ks. wikary K u b a c z k a, który polecił zgromadzonemu »Gwiazdkę Cieszyńską« jako tę gazetę, która gorliwie broni naszych spraw i która już pomogła nam nieraz do zwycięstwa.

Nakoniec dokonano wyboru delegata »Zw.« i komitetu miejscowego. Delegatem wybrano jednogłośnie p. kierownika K u c z k a, a do komitetu miejscowego pp. A d a m e c k i e g o B e r n a r d a, B i e r z e, kier. K u c z k a, Wiktora P a w l i t e i J a n a W ą t r o b e.

W myśl wywodów mowców uchwalono następujące rezolucje:

Obywatele Marklowic, zebrani na zgromadzeniu »Związku śląsk. katolików« w dniu 21. czerwca 1914

1. wzywają Sejm, aby w jak najbliższym czasie uchwalił sejmową reformę wyborczą, opartą na powszechnem, równem, bezpośrednim i tajnem głosowaniu;

2. domagają się zniesienia ustawy o podatku od przyrostu wartości, krzywdzącej stan średni i klasy robotnicze;

3. zgadzają się na ustąpienie posłów polskich ze Sejmu i domagają się, by posłowie nasi nie wrócili do Sejmu tak długo, dopóki większość sejmowa nie zechce szanować praw ludności słowiańskiej a w szczególności polskiej;

4. domagają się, by ustawa o nadzorze szkolnym nie została przedłożona do sankcji cesarskiej;

5. domagają się od dyrekcji c. k. kolei północnej, względnie ministerium kolei, by w Piotrowicach zrobiono most nad torem kolejowym, aby uprzystępnąć dostęp do dworca;

6. domagają się, by w urzędach obsadzano posady Polakami w stosunku do liczby ludności polskiej.

Rezolucje przyjęto jednogłośnie. Nakoniec zebrano z inicjatywy p. kierownika na Internat 23 K 67 h.

Po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący zamknął to miłe i poważne zebranie.

Korespondencje.

Z JABŁONKOWA.

W ostatniej korespondencji wskazaliśmy na to, że »Ślązak« w swych artykułach podaje wiadomości, nie zgadzające się zupełnie z prawdą, lub wierutnie przekręcane.

Najnowszy płód p. korespondenta ślązackiego o tyle jest doskonalszy, że zawiera już nie przekręcane fakty, ale proste, ohydne kłamstwa.

Zarzut kłamstwa i oszczerstwa słusznie spotyka człowieka, który z niewytłumaczalną beczelnością śmie twierdzić, że »Gwiazdka Cieszyńska« szerzy niezgodę wśród naszej ludności, że się rzuca na naszego ks. proboszcza, że korespondencje te piszą księża i że »Gwiazdka« oczernia i obrzuca całe nasze jabłonkowskie nauczycielstwo błotem.

Przypatrzymy się stanowi rzeczy.

Artykuły, umieszczane w »Gwiazdce«, mają szerzyć niezgodę. Wiadomo, że w »Gwiazdce« omawialiśmy zawsze tylko krzywdy, wyrządzane przez rządzącą liberalną klikę naszej ludności i podawaliśmy teje ludności środki obrony. A więc żalenie się na krzywdy, domaganie się sprawiedliwości i podawanie środków samoobrony, to — według »Ślązaka« — szerzenie niezgody. Czyli innemi słowy: »bądź zgodliwy«, to według »Ślązaka« to samo, co: »pozwól się chamie i otroku krzywdzić, a choćbyś miał nawet zginąć — nie od-

waż się pisać, ani palcem w bucie grozić twym krzywdzicielom, bo inaczej nie będziesz chrześcijaninem«. Takiej zgody nie może szerzyć »Gwiazdka«, mająca na celu rzeczywistą obronę ludności przed jej wrogami.

Dalecy jesteśmy od takiego zacietrzewienia narodowego, by twierdzić, że z inną narodowością w zgodzie żyć nie można. Mamy przecież u nas uczciwych Niemców-katolików, czy w kupieckim, czy w innym zawodzie, z którymi współżycie nie pozostawia nic do życzenia i przeciw którym nigdy nie występujemy, jeżeli tylko oddadzą naszej ludności to, co jej się należy...

Zarzuca nam dalej p. korespondent, żeśmy się »zajęli osobą naszego księdza proboszcza«. Na podobny zarzut mamy tylko jedno słowo odpowiedzi: oszczerstwo. Wszyscy czytelnicy »Gwiazdki« przypominają sobie z pewnością, że ani w jednej z dosyć zresztą w ostatnim czasie licznych korespondencji z Jabłonkowa nie było wzmianki o ks. proboszczu.

»Ponieważ korespondentami są zaś księża, można sobie wyobrazić, jakie kolejaństwo i wzajemna życzliwość w tym stanie panuje«. Najpierw napiętnować musimy zupełnie bez zastrzeżeń wypowiedziane niedorzeczne twierdzenie, że autorami artykułów, o które korespondentowi chodzi, są księża. Przecież tylekroć odwoływała już »Gwiazdka« to twierdzenie. Jeżeli i to nie pomaga, to otwarcie się przyznaję i zapewniam p. korespondenta, że jestem tak jak i on zwykłym, Bogu ducha winnym śmiertelnikiem, nie należącym bynajmniej do stanu duchownego.

Wara także »Ślązakowi« od dawania duchowieństwu katolickiemu wskazówek, dotyczących »kolejaństwa i wzajemnej życzliwości« wśród niego. Duchowieństwo nasze ma dosyć silne oparcie na katolickich zasadach i nie potrzebuje wskazówek od »lajborganu« bezwyznaniowców!

»Ślązak« pisze dalej, że według »Gwiazdki« mają być »nauczyciele wszyscy do niczego, nie mają żadnej kwalifikacji, młodzież nic nie umie, jest zdemoralizowana... Gdzie i kiedy twierdziliśmy coś podobnego?! W korespondencyach o szkole napiętnowaliśmy tylko »dobre przykłady niektórych wychowawców«. Do tego mieliśmy zupełne prawo, bo że na niektórych członkach grona nauczycielskiego ciąży pod tym względem bardzo ciężkie zarzuty, tego nam nawet sam p. korespondent, mimo swych wrodzonych zdolności do kłamstw, zaprzeczyć nie zdoła. Nie wiem również, skąd wziął p. korespondent przytoczone w cudzych słowach następujące zdanie, mające tem samem pochodzić z wymienionych korespondencji o szkole, bo o tych chyba przecie mowa: »Jeżeli się idzie koło szkoły, słyhać śpiewy, jak w pruskich szkołach, gdzie na każdym kroku rozbrzmiewa »Die Wacht am Rhein«!«

Cóż więc jest przyczyną tego, że »Ślązak« zmyśla zupełnie nowe zarzuty, których eśmy nigdy nie stawiali? Czyba to, że zarzuty rzeczywiście przez nas podnoszone, są prawdziwe: że naszych zarzutów prostować nie można. Żeby się jednak jakoś »uniewinnić« i »obronić«, zmyśla p. korespondent sam niepodnoszone nigdy przez nas oskarżenia i z tymi, niby z »Gwiazdki« pochodzącymi zarzutami walczy jak śpiący z nieprzyjacielem, który mu się tylko przyśnił. Jestże to godziwe?

Następnie wynosi p. korespondent naszą szkołę, »stojącą na wysokim stopniu«. Jej zadaniem ma być wydoskonalenie młodzieży tak, »a żeby w przyszłym życiu z praktycznych umiejętności korzystać umiała«. Dobrze, ale czyż n. p. tańce należą też do praktycznych wiadomości?

Albo czyż się to przyczynia do powiększenia »praktycznych umiejętności«, że się je dzieciom wyklada w języku niezrozumiałym? Jeszcze goręcej niż p. korespondent życzymy sobie, aby dzieci nasze umiały po niemiecku, ale więcej cenimy owe »praktyczne umiejętności«. Dziecko może się ich jednak tylko wtenczas dobrze nauczyć, jeżeli mu się je będzie przyswajało w języku rodzinnym, zrozumiałym. A przecież język nie jest językiem rodzinnym przynależącej większości dzieci, uczęszczających do jabłonkowskiej szkoły?

»Autor boi się zaiste, żeby mogła młodzież nasza niegdyś pokochać język niemiecki, dlate-

go trzeba zawczasu rozbudzać narodowość.« W tym względzie przyznaję p. korespondentowi zupełną słusność. Należy się rzeczywiście obawiać, by dziecko, ukończywszy szkołę, w której się w jego oczach poniża i wyśmiewa macierzysty język, nazywając go »językiem dziewczek«, w której się uczy prawie wyłącznie niemieckiego śpiewu, by to dziecko nie poniżało samo później, albo co gorsza nie znienawidziło polskiej mowy, polskich zwyczajów, by się nie wstydziło i nie wzgardziło swymi polskimi rodzicami, a nie »pokochało« (w ślązackowskim znaczeniu) obcej narodowości. Dlatego będziemy ciągle nawoływali: »Rodzice! Budźcie w dzieciach miłość języka ojczystego, byście sobie nie skreślić bicia na własną skórę!« W jaki to sposób skutecznie, o tem pisałem obszerniej w »Gwiazdce Cieszyńskiej« z dnia 20. maja b. r.

Jako jeden z głównych dowodów »na większą część i chwałę« jabłonkowskiej szkoły przytacza autor tę okoliczność, że uczęszcza do niej dużo dzieci z okolicznych wiosek. Gdzież szukać przyczyny tego zjawiska? Przyczyną — to naszeniemieckie władze, które tak »starannie« zaniedbują polskie szkolnictwo. Jedno- lub dwuklasówki — oto szkoły przeważnej ilości naszych okolicznych wiosek. Z natury zaś rzeczy wynika, że szkoła wyżej zorganizowana, posiadająca większą ilość klas, musi przysporzyć dzieciom więcej wiadomości. Rodzice więc, pragnący dać dzieciom większe trochę wykształcenie, a mieszkający na wsi, są koniecznością stosunków zmuszeni posyłać je do jakiegś odleglejszej, wyżej zorganizowanej szkoły, w tym wypadku do jabłonkowskiej. Dzieje się to jednak, powtarzam, nie dlatego, że to szkoła utrakwistyczna, ale posiadająca większą ilość klas i środków naukowych. Dajcie nam takie same polskie szkoły, a ludność nasza obejdzie się z pewnością bez niemieckich!!

Cóż więc osiągnął p. korespondent w wymienionym wyżej artykule w »Ślązaku«? Z zarzutów rzeczywiście przez nas stawianych nie zbił ani jednego, a sam dał tylko dowód na to, że jego rozum i prawdomówność i zdolność do przedstawiania rzeczywistego stanu rzeczy są jeszcze bardzo słabo rozwinięte — dopiero w powiawkach. Ale natomiast głowa jego musi być »twardą« opoką, na której zbudować można potężną świątynię Głupoty i Kłamstwa — bez obawy załamania się czaszki...

Z MAŁ. KONCZYC (przy Fryszt.).

Dzień Bożego Ciała był u nas dniem podwójnej uroczystości i utkwiał długo w naszej pamięci. Przed południem odbyła się uroczystość Bożego Ciała przy dźwiękach muzyki i huku moździerzy, przy najpiękniejszej pogodzie, która nam sprzyjała aż do samego końca dzięki wczesnemu rozpoczęciu się tej uroczystości. Po południu zaś odbyło się uroczyste poświęcenie obrazu Najśłodszego Serca Pana Jezusa. Staraniem naszego czcigodnego ks. proboszcza Alojzego Gałuszki, który od samego początku przybycia do naszej parafii nie ustaje w pracy około upiększenia naszego dawniej bardzo zaniedbanego i opuszczonego kościółka, odnowiono boczne ołtarzyki bardzo gustownie, a na prawym umieszczono na miejscu obrazu św. Filomeny śliczny obraz Najśłodszego Serca Pana Jezusa, wykonany przez malarza-artystę. Obraz ten ozdobiono pięknymi wieńcami w szkole. O godz. 2½ wyruszyła z kościoła procesja z muzyką na czele, która się udała przed szkołę. Stąd wyniosły obraz dorosłe drużki na noszach upiękuszonych, a wielka liczba małych drużek szła przed obrazem. Wszyscy udali się razem do kościoła, śpiewając pieśń: »Nie opuszczaj nas, Jezule, nie opuszczaj nas«. W kościele wygłosił po zawieszeniu obrazu ks. proboszcz piękną przemowę okolicznościową, a dziatwa szkolna zakończyła tę piękną uroczystość piosnką: »Ludu śląski! nadszedł czas, serca w górę wzniesmy wraz!«

Wszelkie uznanie należy się ks. proboszczowi Alojzemu Gałuszce, który jak mrówka nie ustaje w pracy nad podniesieniem się naszego dawniej opuszczonego i ubogiego kościółka. Dziś nam miło spoglądać na wszystko, czem nasz kościółek przyozdobił. Dzięki mu za jego mozolną pracę składają parafianie.

— We wtorek, dnia 16. czerwca b. r. urządziło znowu grono nauczycielskie tutejszej szkoły z dziatwą szkolną najwyższych klas wycieczkę na Ropiczkę. Działwa szkolna, nie mogąc się doczekać dnia wycieczki, budziła się w dniu samym ze snu już przed godz. 2. rano a po godz. 4. roło się przed szkołą od dzieci. O godz. 3/4 6. nastąpił uroczysty wyjazd na upiększonych zielonią czterech wozach drabinowych ze zamku p. dziedzica Erwina Folwarcznego, który sam na ten cel dwa wozy poświęcił. O godz. 7.43 nastąpił wyjazd z Cieszyna koleją do Gnojnika a stąd piechotą do Ligotki Kameralnej. Ponieważ wojsko strzelało tam ostrymi nabojami, musiano iść boczną drogą przez Godulę na Ropiczkę, co przedłużyło drogę więcej niż o jedną godzinę. Temu też tylko zawdzięczać należy, że było trzeba iść blisko pół godziny w silnym deszczu, nim zdołano dojść do schroniska. Lecz działwa nie straciła humoru, tylko wesoło postępowała naprzód. To, co zmokło, uschło w kilku minutach. Śliczna pogoda zapanowała znowu, a serca dzieci śmiały się nad cudownym obrazem wspólnych gór, prześlicznych dolin i cudownej okolicy. Po południu przed pożegnaniem się z górą znowu niebo zachmurzyło się, góry i doliny zasłoniła wielka mgła, nastąpił ulewny deszcz, przeszywany błyskawicami, a wokoło huczały straszne pioruny, jakich dotąd działwa nie słyszała. Lecz nie długo to trwało. Wkrótce nastąpiła znowu piękna pogoda, niebo wyjaśniło się. Nastąpił powrót przez Rzekę do Trzycieża, a stąd o godz. 6. do Cieszyna, a z Cieszyna przy wesołym śpiewie na wozach, które przez cały dzień czekały w mieście, do Kończyc. Około godziny 9. wieczór przybyło na miejsce, a rozczulona młodzież rozeszła się do domów swoich.

Serdeczne »Bóg zapłać!« należy się przede wszystkim tym, którzy wózów dostarczyli, mianowicie pp. Erwinowi Folwarcznemu, burmistrzowi Brachaczkowi i Wincentemu Brachaczkowi.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. Konferencja ugodowa czesko-niemiecka, jaka się odbyła w poniedziałek po południu w pałacu hr. Nostitza, przyniosła wielką niespodziankę i rezultat jej jest korzystniejszy, niż się pierwotnie spodziewano. Trwała ona od godz. 4. po południu do 8.30 wieczorem. Początkowo przebieg konferencji nie odbiegał zupełnie od przewidywań, a dopiero pod koniec Niemcy oświadczyli, że muszą wprawdzie trwać przy i u n c t i m między ustawą o języku urzędowym, a całym materiałem ugodowym, gotowi są jednakże podjąć rokowania w sprawie statutu krajowego i w sprawie języka, sądzą atoli, iż w tej mierze kompetentną jest jedynie komisja parlamentarna, gdyż ustawa językowa zawisła jest od uchwały parlamentu. W zamian żądają oni najrychlejszego zwołania parlamentu. Czesi przyjęli do wiadomości postulat niemiecki i zapowiedzieli, że przedłożą je stronnictwom do zaopiniowania. Jakkolwiek pod tym względem rzeczowym konferencja nie posunęła naprzód kwestyi ugodowej, to jednak nie nastąpiło ostateczne rozbieżności, czego część prasy się obawiała.

ALBANIA. Dzienniki drogą na Walonę otrzymują wiadomość o zajęciu Elbasanu, który upadł po 6-tygodniowej walce. Na murach miasta powstańcy wywiesili natychmiast flagę turecką. Jest to najlepszym dowodem, z czyjej podniety mahometanie albańscy chwycili za broń. Powstańcy zostawili w Elbasanie załogę i udali się do Luśnii, gdzie natrafili na korpus ochotników, stojących po stronie księcia. Przyszło natychmiast do walki. Pierwsza część bitwy była pomyslna dla ochotników, ale potem powstańcy zdołali ochotników odeprzeć, odebrać im artylerię i zmusić ich do ucieczki. Źródła włoskie twierdzą, że ochotnicy stali pod komendą oficerów albańskich, kapitana holenderskiego i majora austriackiego. Rozbici ochotnicy skoncentrowali się w Sieri. Komendant miasta prosił w Durazzo o pomoc, której jednak prawdopodobnie nie otrzyma. Powstańcy już w dniu dzisiejszym będą pod Sieri. Na wypadek, jeżeli i tu wygrają bitwę, Walonę wpadnie w ich ręce. Gubernator Walony prosił o przysłanie statku wojennego austriackiego i włoskiego.

PRUSY I NIEMCE. Na obiedzie, wydanym przez Towarzystwo urządzające regaty, wygło-

sił cesarz Wilhelm toast, w którym wyraził radość, iż sporty zaprawiają naród do wielkich czynów. Cesarz Wilhelm podniósł dalej w toast, że jego jacht, zbudowany w warsztatach Kruppa, odniósł zwycięstwo, a wreszcie, że największy okręt na świecie »Bismarck«, zbudowany w Niemczech. Toast zakończył cesarz słowami Bismarcka: »My Niemcy boimy się tylko Boga, poza nim nikogo innego na świecie«.

ROSYA. Duma uchwaliła na tajnem posiedzeniu środki potrzebne na uzupełnienie obrony kraju. Przyjęto ogółem 14 przedłożeń o kredytach na wybudowanie fabryki prochu, o przedłużeniu czynnej służby w wojsku lądowym o trzy miesiące, budowie dróg strategicznych na granicy zachodniej, szybkim uzupełnieniu floty Czarnego Morza w latach od 1914 do 1917, o kredytach na zakupno min, na lotnictwo, na garnizon w twierdzy Piotra Wielkiego, o kredycie 100.000 rubli na tajne wydatki ministerstwa marynarki w roku 1914. oraz przedłożenie o czasowym zakazie wywozu koni przez granice europejskie i granicę Morza Czarnego.

— Na polecenie cara minister spraw wewn. przedłożył Dumie ponownie projekt ustawy o samorządzie miast w Królestwie Polskiem. Redakcja ustawy jest prawie ta sama, co poprzedniego projektu, który został już raz przez Dumę przyjęty, a ostatnio odrzucony przez Radę państwa. »Now. Wremia« dowiaduje się, iż rząd ma nadzieję załatwić szybko projekt samorządu w obu Izbach. W Dumie projekt nie będzie długo zalegał, ponieważ Duma jest z nim obznajomiona. Co się tyczy Rady państwa, to rząd jest przekonany, że przy nowym ugrupowaniu sił, Rada nie odrzuci projektu. Dziennik dodaje, że rząd przywiązuje wielką wagę do przeprowadzenia projektu samorządu dla miast Królestwa.

RUMUNIA. Dzienniki wiedeńskie donoszą drogą na Budapeszt, że król rumuński wydał do prefektów okręgów rumuńskich, graniczących z Austro-Węgrami, tajny okólnik, zakazujący wywozu produktów spożywczych i zboża z Rumunii do Austro-Węgier. Dzienniki zwracają uwagę, że taki zakaz wywozu produktów jednego kraju do drugiego następuje zwykle na powieśn czas przed podjęciem kroków wojennych.

— W dzienniku »Universul« poseł do konstytuancy rumuńskiej Diamandi, brat posła rumuńskiego w Petersburgu, mąż zaufania obecnego prezesa ministrów rumuńskich, oświadcza, że Rosya i Rumunia podejmą wspólne kroki celem otwarcia Dardaneli. Rumunia ma w ten sposób wspólną podstawę działania razem z Rosyą. Otwarcie Dardaneli jest konieczne potrzebne dla polityki gospodarczej i granicznej rumuńskiej i jest pierwszym i bezpośrednim wynikiem wizyty cara Mikołaja II. w Konstancy.

Polecamy

wszystkim CZYTELNIKOM zapisać się jak najrychlej do

BRACTWA WYDAWNICTWA ŚW. JÓZEFA
we LWOWIE, ul. Skarbowska 1. 23.

Jest to jedno z największych stowarzyszeń katolickich w naszym kraju, które zatwierdzone przez Papieża Piusa X. i obdarzone licznymi przywilejami cieszy się protektorem wszystkich Najprzewiel. Księży Arcybiskupów i Biskupów naszych dycezyj.

Każdy z członków oprócz dyplomu jako dowodu przynależenia do Bractwa św. Józefa otrzymuje obecnie następujące książki:

III. Część naprawdę wspianego dzieła »Życia Pana Naszego Jezusa Chrystusa«, obejmującą drugi i trzeci rok publicznego nauczania Boskiego Mistrza.

»Przyjdź, Jezu, Przyjdź!«, książkę do nabożeństwa, oprawną w płótno, w której uwzględniono szczególnie modlitwy i adoracje dotyczące Najśw. Sakramentu.

»Nasi Bohaterowie«, piękne to dzieło uczy o miłości ojczyzny i o potrzebie obowiązku poświęcenia się dla niej.

»Kalendarz św. Józefa na r. 1914«, dużego formatu, znacznie rozszerzony o kilkudziesięciu ilustracjach.

Wkładka roczna, którą najwygodniej przesyłać można przekazem pocztowym, niezwykle niska, bo tylko 3 K razem z kosztami przesyłki.

Imię i nazwisko, adres zamieszkania i pocztę jak najwyraźniej podawać należy.

Niechże więc Czytelnicy nasi nie zwlekają, a zaraz do Zarządu się zgłaszają, adresując wyraźnie:

Bractwo Wydawnictwa św. Józefa
LWÓW, Skarbowska 23.

Wiele tysięcy katolików zapisałoby się natychmiast do Bractwa św. Józefa, gdyby wiedziało i widziało, jak cenne i piękne książki otrzymują wszyscy jego członkowie.

Zwraca się przytem uwagę, że Bractwo św. Józefa jest i Związkiem mszalnym dla wszystkich członków swoich tak żywych jak i zeszytych z tego świata.

MEKSYK. Telegram z El Paso potwierdza, że Huerta pobili powstańców pod Zacatecas. Generał powstańców Natera czterokrotnie atakował pozycje wojsk rządowych w górach, został jednak odparty, ponosząc olbrzymie straty. Powstańcy liczą 7000, przeciwnicy ich 8000 ludzi. Generał Villa wysłał silne posiłki na pomoc powstańcom.

Z Cieszyna i okolicy.

Do dzisiejszego numeru załączamy dla wszystkich abonentów — a więc i dla tych, którzy już prenumeratę na r. 1914. zapłacili — czeki pocztowej lasy oszczędności, i upraszamy o posługiwanie się nimi przy przesyłaniu należności prenumeracyjnej.

Zgromadzenie ludowe »Związku śl. katolików« odbędzie się w święto Piotra i Pawła, dnia 29. b. m. o godz. 3. po południu w gospodzie p. Franciszka Danelę w Czechowicach.

Wiadomości z duchowieństwa. Dyakon Józef Winkowski, wychowanek c. k. gimnazjum polskiego w Cieszynie, otrzyma w uroczystość św. Ap. Piotra i Pawła w katedrze wawelskiej w Krakowie święcenie kapłańskie. Pierwszą Mszę św. odprawi dnia 2. lipca w kościele Sióstr Felicjanek na Smoleńsku. Młodemu kapłanowi i jego czcigodnym Rodzicom, Państwu Winkowskiemu, składamy najszerzszą życzenia.

Sekretariat katolicki w Cieszynie będzie w niedzielę, dnia 28. i w poniedziałek, dnia 29. czerwca zamknięty.

Deputacja śląska w Wiedniu. W wykonaniu uchwały wiecu, który się odbył 3. maja w Orłowej, udała się w poniedziałek do Wiednia deputacja, złożona z 6 obywateli z Orłowej i okolicy, pod przewodnictwem prezesa »Macierzy« p. Hilarego Filaszewicza, upoważnionego również do zastępowania Towarzystwa Szkoły Ludowej. Wprowadzona i gorąco poparta przez prezesa Koła polskiego JE. dra J. L. eo, przedstawiła deputacya tak prezydentowi ministrów, jak i ministrowi oświaty żądania polskiej ludności śląskiej, szczególnie na polu szkolnictwa i domagała się w pierwszym rzędzie upaństwowienia gimnazjum realnego w Orłowej. Oba przedstawiciele rządu przyjęli deputacyę zyczliwie i zapewnili ją, że wszelkie słuszne żądania ludności rząd traktować będzie zawsze w myśl ustaw obowiązujących z całą bezstronnością i przychylnością.

Walne zgromadzenie »Stowarzyszenia byłych uczniów rolniczej szkoły zimowej«, połączone z II. zjazdem koleżeńskim, odbyło się w niedzielę, 14. czerwca w Końskiej. Zebrała się spora liczba absolwentów zimowej szkoły, oraz przyjaciele młodzieży rolniczej. Omawiano różne sprawy stowarzyszenia i postanowiono polecić Wydziałowi opracowanie zmiany statutów w tym kierunku, ażeby się mogły tworzyć koła, w którychby można przez częstsze zbieranie się statutem określony cel stowarzyszenia osiągnąć. Postanowiono także urządzić corocznie przynajmniej cztery ogólne jjazdy: 1. Przy sposobności walnego zgromadzenia; 2. w Końskiej; 3. celem zwiedzania gospodarstw członków stowarzyszenia; 4. dla urządzenia balu rolniczego. Wydziałowi polecono, ażeby intensywniej się zajął dalszem organizowaniem stowarzyszenia i tą drogą wzywa się także kolegów, którzy jeszcze do stowarzyszenia nie należą, ażeby do organizacyi przystąpili i czekami rozesłanymi do każdego wstępne i wkładkę nadesłać zechcieli. Do wydziału zostali wybrani: Adolf Kotas, Paweł Kożusznik, Karol Junga, Karol Stwiertnia, Ludwik Budniok, Sobiesław Cieńciała i Paweł Cieńciała. Prezes Towarzystwa rolniczego p. Zalesski wygłosił nadzwyczaj interesujący wykład o zasadach dziedziczności u roślin i zwierząt, opierając swe wywody na wynikach ciekawych badań znakomitego przyrodnika, księdza zakonnego Mendla i jego teorii. Sekretarz Tow. roln. p. Machalica przypomniał, że matką stowarzyszenia jest Towarzystwo rolnicze i obowiązkiem każdego członka stowarzyszenia jest popierać Towarzystwo rolnicze i jemu także swoje siły w organizowaniu i prowadzeniu Kółek rolniczych poświęcić.

Szkoła handlowa Karola Czepla w Cieszynie, ul. Franciszka Józefa 18. Polecamy zakład ten. Rok szkolny rozpoczyna się 15. września; wpisy odbywają się codziennie. Prospekty tej szkoły fachowej może na życzenie każdy bezpłatnie otrzymać. Językiem wykładowym w tym

zakładzie jest język niemiecki, jednakowoż daje się objaśnienia i w języku polskim. W szkole tej udziela się nauki wyłącznie indywidualnie jednostkom z osobna, skutkiem czego ona rok rocznie nakazem wys. c. k. ministerstwa oświaty dozorowana, co rok wykazuje wzrastającą liczbę frekwentantów. Przyjmuje się także absolwentów szkół ludowych bez egzaminu wstępnego. Nauki udzielają profesorowie seminaryjni i siły fachowe, razem 6 sił. Najlepsza sposobność, by w ciągu jednego roku nauczyć się języka niemieckiego.

Obłuda »Ślązaka«. Przyparty do muru, przyznaje się teraz po 9 miesiącach organ renegatów i wszechniemców »Ślązak« do tego, iż w październiku 1913. r. wysłał do wielu osobistości, mianowicie do »łaską losu szczęśliwie dobranych przyjaciół partyi śląskiej« (co za dziwoląg językowy!), do stowarzyszeń i organizacji kredytowych, do banków i specyjalnie w tym celu potworzonych grup wstrętnej żebranin o pieniądze na cele renegactwa, demoralizowania ludności polskiej na Śląsku. Obecnie lekceważąc pisze o tym swym niby to arcyważnym dokumencie, prawdopodobnie wynik kwesty był marny, chociaż opuszcza 2 rzeczy, mianowicie prośbę, umieszczoną w nagłówku owego listu żebrzącego: »poufnie, po przeczytaniu zniszczyć« i powtórzenie tej prośby na osobnym świstku czerwonym następującej treści: »Gorąca prośba! Celem uniknięcia, by się ten numerowany cyrkularz nie dostał do rąk niepowołanych, upraszamy go natychmiast po przeczytaniu zniszczyć.« Dlaczego zniszczyć? Bo się tego zapewne podpisani na żebranie panowie Cichy, Koźdoń i Forner wstydzi. Teraz wiemy, skąd czerpie »Ślązak« środki na ogłupianie ludu: od kapitalistów, niemieckich miejskich kas, różnych niemieckich banków i od grup utworzonych w celu wstrętnej żebraniny na cele renegactwa, lecz zebrze w cichości, ukradkiem, bo się obawia, by niecna robota renegatów, prowadzona pod komendą wszechniemieckiego folksratu i nordmarku, nie została zde-maskowana. Wstrętnei żebracy ślązakowscy z łaski kapitału wszechniemiecko-pruskiego! Ludu, otwieraj oczy!

Uroczystość otwarcia czeskiego Domu narodowego we Frydku. W niedzielę odbyła się we Frydku zapowiedziana uroczystość otwarcia »Narodního Domu« (Domu Narodowego). Była to ogromna rozmiarami manifestacja czeska, w której wzięło udział coś przeszło 10 tysięcy głów. Niemcy próżno starali się udaremnić pochód. Znaleźli wprawdzie posłuch u starosty, lecz wpływ niemieckie nie sięgały już do Rządu krajowego, który na pochód pozwolił. Szukano dalszego, nawiasem mówiąc bardzo »kulturalnego« środka niemieckiego — gwałtu, celem przeszkodzenia pochodowi. Lecz gdy ci, którzy już nikogo prócz Boga się nie boją, zobaczyli te nieprzejrzane tłumy czeskie, pochowali się, gdzie kto mógł.

Sądy przysięgłych w Cieszynie zaczęły swą drugą tegoroczną kadencję w poniedziałek, dnia 15. b. m. Pierwsza rozprawa toczyła się przeciwko 27-letniemu robotnikowi Jackowi Krawczykowi, rodem z Górnej Łątki w pow. bocheńskim, oskarżonemu o zbrodnię przeciw obyczajności. Przysięgli uznali go winnym, a trybunał skazał go na 13 miesięcy ciężkiego więzienia z postem co miesiąc. — Tego samego dnia po południu odpowiadał przed sędzią przysięgłymi 47-letni robotnik Karol Kaleta z G. Suchej, oskarżony o podpalenie. Kaleta jest nałogowym pijakiem i był już kilkakrotnie karany za różne występki. Dnia 11. kwietnia b. r. przybył do swej córki Emilii, zamieszkałej w domu Józefa Pawlicy w Łazach. Lecz ta nie chciała go do siebie wpuścić. Rozzłościło to Kaletę i zaczął wygrażać się nożem kuchennym, który mu jednak odebrano. Później w nocy ciągle dobijał się do mieszkanki, a gdy go nie chciano wpuścić, zagroził, że zostawi po sobie pamiątkę. I rzeczywiście, po godz. 11. wybuchł nagle ogień w drewnianym domku, opodal stojącym i niezamieszkałym, a należącym małżonkom Pawlicom. To Kaleta ze zemsty podpalił. Pawlicowie ponieśli przez to szkodę na jakie 2000 K. Pijanice-podpalacza znaleziono w pobliżu śpiącego i zaraz go też aresztowano. Przysięgli uznali go jednogłośnie winnym, a trybunał skazał go na 6 lat ciężkiego więzienia z postem co kwartał. — We wtorek odbyła się rozprawa przeciw 22-letniemu słudze hotelowemu Fr. Neczasowi, oskarżo-

nemu o zbrodnię zabójstwa, którego w czasie sprzeczki dokonał przed 3 miesiącami na słudze pocztowym Folwarcznym z Żukowa. Wypadek zdarzył się w pobliżu t. zw. łąki strażackiej, o czym swego czasu pisaliśmy. Sędziowie 10 głosami uznali Neczasa winnym, a trybunał skazał go na 3 lata ciężkiego więzienia z postem co kwartał i ciemnicą w każdą rocznicę popełnionej zbrodni, nadto na zapłacenie kosztów pogrzebowych w kwocie 220 K, na płacenie renty miesięcznej po 15 K dla dziecka po zabitym i na koszt sądowe. — (C. d. n.)

Na »Internat im błog. Melchiora Grodzieckiego« złożyli: p. Antoni Janik, nauczyciel w Suchej 2 K; ks. Jan Kunz, proboszcz w Bronowie 5 K; składka na zgromadzeniu »Związku śl. katolików« w Ochabach 18 K 84 h; p. E. H. w Cieszynie 2 K; ks. Ferd. Jeżek, aktuaryusz i proboszcz w Boguminie 1. 2 K; składka zebrana na zgromadzeniu »Związku śl. katolików« w Markłowicach 23 K 67 h; p. Jan Gałuszka, dyrektor Banku cieszyńskiego kredytowego w Cieszynie 5 K; p. Stanisław Budzioch we Frydku 5 K; składka z wesela p. Handzla z p. Zubrową w Wapienicy, zebrana przez p. Jana Fołtę z Jaworza, wynosiła 8 K, nie jak z powodu błędu drukarskiego w ostatnim numerze podano 3 K. — Serdeczne podziękowanie za złożone datki składa, prosząc o dalszą pamięć, W y d z. »O p i e k i«.

Sprostowanie. Zeszłego tygodnia doniosła »Gwiazdka Cieszyńska«, że zostałem zamianowany inspektorem uzupełniających szkół przemysłowych z językiem wykładowym polskim na Śląsku. Ponieważ wiadomość ta z prawdą się nie zgadza, proszę uprzejmie o łaskawe sprostowanie jej w tym kierunku, że c. k. Ministerstwo robót publicznych powierzyło mi inspekturę uzupełniających szkół przemysłowych z językiem wykładowym polskim na M o r a w a c h, a nie na Śląsku. Inspektorem polskich uzupełniających szkół przemysłowych na Śląsku jest p. Józef Wiśniowski, dyrektor c. k. seminaryum naucz. w Cieszynie. Dąbrowa w czerwcu 1914. Fryderyk K r e t s c h m a n n.

Zgon. W poniedziałek zmarł w Cieszynie właściciel domu w rynku nr. 18 Wojciech Osecki w 76. roku życia.

Z Bielska. (Śmierć od pioruna.) W Starym Bielsku podczas onegdajszej burzy piorun trafił w cztery osoby, pracujące w polu. Mianowicie piorunem rażone zostały dwie siostry Schubertówne, które na szczęście życia nie utraciły. Natomiast zginął od pioruna robotnik Bułowski, a drugi odniósł ciężkie pokaleczenie.

Z Białej. (Syn zastrzelił ojca.) We wtorek w nocy była Magóra (Josefsberg) przy Bielsku widownią strasznej tragedii. Na Magórze posiadał schronisko gospodarki Karol Sikora. Sikora był nałogowym pijanicą i całymi nocami przesiadywał w gospodzie, gdzie pił i grał w karty. Kiedy wrócił do domu, wszczynął zwykle kłótnie z rodziną, bił żonę i dzieci; zwłaszcza jego 20-letni syn Alfred musiał dużo od niego cierpieć. Kiedy onegdaj wrócił ojciec znów pijany i zaczął bić żonę, syn, nie panując już nad sobą, porwał za strzelbę ze ściany i wypalił do ojca, którego na miejscu zastrzelił. Syn sam oddał się w ręce sądu. Nieszczęsny alkohol znów złamał życie dwóch ludzi.

Z Czechowic. (Nowy urząd pocztowy) zostanie utworzony z dniem 1. lipca w Żebraczy dla Żebraczy i Liszek. Nowy urząd będzie miał połączenie z pocztą w Dziedzicach. W dni powszednie poseł będzie chodził 3 razy dziennie do Dziedzic, w niedzielę i święta dwa razy.

Z Dziedzic. (Obchód 3. maja.) Co rok urządzają polskie stowarzyszenia z Dziedzic i Czechowic razem uroczysty obchód na uczczenie konstytucji 3. maja. Dotąd miała ta uroczystość zawsze zabarwienie socjalistyczne, gdyż socjaliści ze Żebraczy tylko pod tym warunkiem brali udział w pochodzie i przyjęli kokardki o barwach narodowych, jeżeli inni uczestnicy pochodu przyjęli od nich odznaki czerwone. Tego roku zapadła jednakowoż na posiedzeniu wspólnego komitetu uchwała, że w pochodzie wolno nosić tylko narodowe kokardki. Wobec tego woleli socjaliści pozostać w domu, gdyż miłość ojczyzny to u nich tylko mydlenie oczu, a partyjne stanowisko to pierwszy i jedyny artykuł ich wiary czerwonej. Uroczystość obchodzona w drugie święto Świąt Zielonych. Wcześniej rano odbyły się ćwiczenia polne »Sokoła«, po których uszykował się pochód przed gmachem szkoły wydziałowej na nabożeństwo do kościoła do Czechowic; ponieważ ćwiczenia polne »So-

koła« zbyt długo się przeciągnęły, przybył pochód na nabożeństwo niestety za późno. Po południu urządził »Sokół« na łące p. Kopcia w Dziedzicach festyn ogrodowy, połączony z ćwiczeniami druhów Sokółów, który się wcale dobrze udał.

Z Frysztatu. (Strejk piekarzy) wybuchł w sądowym powiecie frysztańskim z dniem 23. b. m., ponieważ majstrowie nie wypełnili wszystkich życzeń czeladników. Na podwyższenie płac zgodzili się, natomiast żądania co do skrócenia czasu pracy uznali za niemożliwe do wykonania.

Z Lipowca. Wychodząc ze założenia, iż wycieczki w dalszą okolicę przyczyniają się w znacznej mierze do rozwoju umysłowego dzieci, urządziło grono tutejszych pp. nauczycieli 9. b. m. taką wycieczkę do Cieszyna, korzystając zarazem z nadarzającej się sposobności zwiedzenia menażeryi i cyrku, który z początkiem czerwca zjechał na przeciąg kilku dni do Cieszyna, urządzając tam przedstawienia. Wielce do urzeczywistnienia tak szlachetnego zamiaru przyczyniła się bezinteresowność trzech tutejszych gospodarzy, mianowicie pp. Jerzego Janika, Jana Pasternego i Jerzego Górnioka, którzy użyczyli wycieczkowcom bezpłatnie koni i powozu, za co im się zaraz na wstępie najszczerze należy podziękowanie. Ofiarność swą umożliwili 63 uczniom brania udziału w wycieczce, którzy im za to dożywotne miłe wspomnienia zachowają. Ranek owego dnia, choć parny, sprzyjał wycieczce, to też niezwykle wesoło, a pieśnią na ustach ruszyła dziatwa w zieleń umajonych »drabiniokach« w stronę Cieszyna. Pod przewodnictwem swych pp. nauczycieli zwiedziła zamek piastowski, bracką studnię i miasto; po południu zaś była obecna na przedstawieniu w cyrku menażeryjnym, wracając pod wieczór znowu zdrowo i ochoczo do swej wioski. — W drodze powrotnej między Goleszowem i Ustroniem (wtorek 9. czerwca) zgubiła jedna dziewczyna przez nieostrożność »hackę« (siwą); szlachetny znalazca będzie łaskaw oddać ją już to sam, lub przez innego w szkole w Lipowcu.

Z Markłowic. W niedzielę, dnia 14. czerwca odbyło się tutaj staraniem naszego Stowarzyszenia młodzieży katolickiej piękne przedstawienie amatorskie, które licznie zgromadzonym gościom bardzo się podobało. Amatorzy, z których niektórzy pierwszy raz występowali na scenie, wywiązali się znakomicie ze swoich zadań. Za wszystkie trudy i mozoły, poniesione dla naszej dobrej sprawy, należy się tymże serdeczne podziękowanie. Szczególnie na uznanie zasłużył sobie tuł. nauczyciel p. Henryk Holan, który swoją niezmordowaną pracą nad wywieczeniem i przygotowaniem amatorów spowodował tak korzystny wynik tego przedstawienia. Niechaj to będzie zachętą do dalszej owocnej pracy w obranym kierunku. Wszystkim zaś, którzy w jakikolwiek sposób przyszli nam z pomocą i poparciem przy urządzaniu tego przedstawienia i tak umożliwili nam uzyskanie znaczniejszej gotówki na cele naszego Stowarzyszenia, składa serdeczne »Bóg zapłać« W y d z i a ł.

Z Rychwałdu. Dnia 7. b. m. odbyło się w gminnej gospodzie przedstawienie dzieci szkoły polskiej przy kościele. Odegrano z powodzeniem 4 pory roku przy wtórze fortepianu (p. Zofia Michalikówna) i harmonium (p. Rud. Siwek). W drugiej części odegrano po pierwszy raz sztukę dla dzieci śląskich »Kwiat paproci«, napisaną wierszem przez ks. Em. Grima, byłego wikarego rychwałdzkiego. Widać było, że odegranie sztuki nie sprawiało dzieciom żadnej trudności. Świadczy to z pewnością o dobrem wyreżyserowaniu, ale nie mniej i o doskonałym wniknięciu w psychologię dziecięcą przez autora. Tą drogą składamy Mu dzięki za tę z tak szczerą gotowością napisaną sztukę dla polskiej szkoły w Rychwałdzie. — J e d e n z o b e c n y c h.

Najlepszą jest i taką nadal pozostanie „prawdziwa : Francka: przymieszka do kawy“, ponieważ jest aromatyczną, barwną, przyjemną w smaku i taną.

Z Radwanic. (Śmierć w kopalni.) Górnik Sebastian Michalik, zajęty na szybie »Ludwika«, został przysypany ziemią i zginął na miejscu.

Z Górnej Suchej. Kuźnia, o jakiej swego czasu »Gwiazdka« doniosła, już wygotowana i taką może tylko objąć kowal, fachowiec kucia koni i wozów. Narzędzia, potrzebne w tem rzemiośle, musi sobie obejmujący kuźnię sprostować. Przy tej sposobności czyni się interesantom uwagę, żeby bojkom, rozsiewanym w gazecie renegatów, jakoby kowal w Suchej nie miał egzystencji, nie dawali wiary. Bliższych wiadomości zgłaszającym udzieli p. Stanisław Firla.

Z Wierzniowic. (Jak to nazwać!) W środę, 3. b. m., przyjechaliśmy na rozkaz naszego wójta w celach asenterunkowych z wszystkimi naszymi końmi do Niem. Lutyni, kawał drogi od naszej wioski oddalonej. Gdyśmy się zjawili na miejscu, byliśmy wszyscy rozczarowani i wielce zdumieni. Oświadczone nam bowiem, że asenterunku na konie dzisiaj niema, bo takowy podług urzędowego rozporządzenia odbędzie się dopiero za miesiąc, t. j. 3. lipca. Oczywiście wysmiano się także z nas okropnie i pytano się nas szyderczo, czy tam nikt we Wierzniowicach czytać nie umie. Nasz wójt, zapytany o powód tak bałamutnego rozporządzenia, zwał winę na naszego sekretarza gminnego. Na takie naiwne tłumaczenie się możemy tylko publicznie oznajmić, że nas tam żadne jakieś renegackie pisarki nic nie obchodzą; my tutaj czynimy tylko naszego wójta odpowiedzialnym, bo od niego właśnie ten dziwaczny rozkaz wyszedł.

Z Zebrzydowic. (Socjaliści robią reklamę misyom.) Wyśmiali redaktorzy socjalistyczni misy frysztackie w sposób ordynarny, przez co zwrócili uwagę swych zwolenników na nasze misy. I gdy się rozpoczęły misy u nas, był w nich udział niespodziewany. Uczestnicy kazań i nauk poznali kłamstwa przewodników czerwonych i licznie przystępowali do Sakramentów nawet tacy, którzy niedawno jeszcze wierzyli w ewangelię Regerową. Oburzenie niemałe zato u bankrutów. Dlatego przynajmniej popsuć trzeba, co się da. I nuże rozszerzają różne kłamstwa i oszczerstwa. Zbyt wielkim zaszczytem dla socjalistów byłoby omawianie przez nas tych bredni. Dlatego pomijamy je milczeniem i tylko wdzięczni możemy być za tak ordynarny sposób pisania, bo to właśnie otwiera oczy zwiedzionym. W lipcu i we wrześniu będą misy w dwóch nowych parafiach. O reklamę starają się socjaliści. Ludu katolicki! Miej oczy otwarte!

Rozmaitości.

Strażna powódź. Prowincja chińska Kwantung nawiedzona została olbrzymimi powodzią. Wszystkie plantacje ryżu zostały zniszczone. Zginęło, jak słychać przeszło 10.000 ludzi.

Cały świat jest rozpaczliwie smutny. Te słowa Le-maua wyrwane są z duszy każdego człowieka, który cierpi na zatwardzenie i ciągle wśród tysięcy męczarni śledzi z utęsknieniem za ulżeniem w cierpieniach. Ciało i duch cierpi również przy zaniedbaniu codziennego gruntownego przeczyszczenia. Saxlehnera gorzka woda »Hunyady János« jest prawdziwym przyjaciół i pomocą w takich wypadkach. Specjalny nacisk kładą lekarze na jego szybki i łagodny skutek, jak również i na tę okoliczność, że nawet przy dłuższym używaniu tej wody nie występuje żadna przeszkoda w trawieniu, lecz owszem apetyt się podnosi i przez to zyskuje organizm na wadze; a wskutek tego również wzmocnioną i pomnożoną jest energia człowieka.

Kotwica Syrup. Sarsaparillae
compos.
Środek do oczyszczenia krwi. Flaszka K 3.60 i 7.50.

Kotwica-Liniment. Capeloi compos.
Zamiast Kotwica-Pain-Expeller.
Nacieranie ból uspokajające przy przeziębieniach, reumatyzmie, postrzale i t. d.
Flaszka K — 80, 1.40, 2.—.

Maść - slarczana - Kotwica
Bardzo drażnienie łagodne przy liszajach, wyraucie skórny i t. d.
Tygiel K 1.—.

Do nabycia we wszystkich aptekach albo wprost, sprowadzić z:
Apteki Dr. Richter „Pod złotym lwem“
Praga I, Ulica Elżbiety 5.

L. Königstein

CIESZYN.

Największy dom towarowy.

KAMGARNY na suknie i GALONKI

sprzedają po cenach fabrycznych tylko krótki czas.

Delikatne fartuchy i chustki jedwabne w różnych gatunkach po bardzo tanich cenach.

Ogłoszenia.

Pielgrzymkę na Praszywą, w niedzielę, dnia 28. b. m. urządzi I. Grupa Zw. Niewiast katol. i uczenie kursów gospodarstwa domowego w Cieszynie. Wyjazd z dworca głównego rano o godz. 7,44 do Wojkowic, skąd piechotą na Praszywą, gdzie ks. poseł Londzin odprawi Mszę św. Po odpoczynku i posiłku, który należy wziąć z domu, wycieczka uda się szczytami gór na Ropiczkę, a wieczorem powrót do Cieszyna. Prosi się uprzejmie członków I. grupy, Kongregacji Pań i Panien, uczenie kursów gospodarstwa domowego i inne towarzystwa katolickie i chętne osoby do wzięcia jak najliczniejszego udziału. — Wydział.

Wianki. Towarzystwo parkowe w Cieszynie urządzi w niedzielę, 28. czerwca b. r. (w razie ulew w poniedziałek, 29. czerwca) w parku im. Adama Sikory doroczne »Wianki«, które poprzedzi zabawa ludowa, uroczysta: kupowaniem kota w worku, trafianiem dzidą na oslep, dmuchaniem do celu, wyścigami, grą w kręgle o premię i wielu innych rozrywkami. Występ chóru nauczycielskiego P. T. P. Koncert orkiestry sokolej z Karwiny. Wieczorem puszczanie wianków. Wspaniałe ognie sztuczne. Weneckie oświetlenie parku. Tańce. Doborowy bufet we własnym zarządzie. Początek koncertu o godz. 5. po południu. Karty wstępu 40 h, młodzież i wojskowi 20 h.

Wycieczka na Ropiczkę. Stowarzyszenie byłych uczniów rolniczej szkoły zimowej urządzi w święto Piotra i Pawła, 29. czerwca, wycieczkę na Ropiczkę. Wyjazd z Cieszyna do Trzyciecia o godz. 12. w południe. Zaprasza się kolegów, rolników, oraz przyjaciół młodzieży rolniczej do licznego wzięcia udziału z rodzinami i znajomymi w tej wycieczce.

Koncert w Dąbrowie 4. lipca. Związek Polek w Orłowej, znany już szerszej publiczności zagłębia jako Koło Pań polskich, urządzi dnia 4. lipca, w sobotę, koncert w hotelu gwarectwa w Dąbrowie. Na program składać się będą produkcje chóru Towarzystwa Pedagogicznego, zaszczytnie pod tym względem zapisanego w pamięci publiczności, tercet męski, złożony z najlepszych sił głosowych, solo skrzypcowe, deklamacja. Jako główną atrakcję programu uważa Związek Polek występ panny M. Bajorkówny, która swym wspaniałym śpiewem, po studiach muzycznych we Wiedniu, uświetni program koncertu. Związek Polek ma nadzieję, że zarówno bogaty program, jako też cel, na który dochód z koncertu przeznaczają, obudzą żywe zainteresowanie i spowodują, że sala hotelu gwarectwa wypełni się w dniu tym po brzegi. Początek o godz. wpół do ósmej wieczorem. Ceny miejsc: I. — 2 K 50 h, II. — 1 K 50 h, III. — 1 K, wstęp 50 h, dla uczniów 20 hal.

Z Ustronia. Grupa Polskiego Związku Niewiast kat. urządzi w niedzielę, dnia 28. czerwca, w ogrodzie »Czytelnia« festyn, uroczystość w naszych strażach śląskich, to jest poświęcenie sztandaru, na którą to uroczystość zaprasza wszystkie bratnie stráže oraz P. T. Publiczność tak z bliska jak i z daleka. Akt poświęcenia odbędzie się po mszy św. i kazaniu okolicznościowym, którego początek o godz. 10½. Po południu odbędzie się wycieczka na łakę p. Fr. Przybyły. Wycieczka będzie uroczysta zabawami a przygrywać będzie kapela miejscowa. Wstęp 40 h. Czysty zysk na cele straży. Czołom! — Wydział straży.

Ze Zarzecz. Ochotnicza straż pożarna w Zarzeczcu urządzi w święto ŚŚ. Piotra i Pawła, t. j. w poniedziałek, 29. czerwca, rzadką uroczystość w naszych strażach śląskich, to jest poświęcenie sztandaru, na którą to uroczystość zaprasza wszystkie bratnie stráže oraz P. T. Publiczność tak z bliska jak i z daleka. Akt poświęcenia odbędzie się po mszy św. i kazaniu okolicznościowym, którego początek o godz. 10½. Po południu odbędzie się wycieczka na łakę p. Fr. Przybyły. Wycieczka będzie uroczysta zabawami a przygrywać będzie kapela miejscowa. Wstęp 40 h. Czysty zysk na cele straży. Czołom! — Wydział straży.

Dla gospody, połączonej z handlem towarów korzennych, poszukuje się

dzielnego pomocnika sklepowego

(subjekta) z kaucją. Musi on być żonaty. Ewentualnie można wszystko wynająć. Rzeźnik miałby tutaj lepsze pole zbytu. Zapytania w Administracji »Gwiazdki«.

LAKIER i PAPIER na dachy, CEMENT najtańszy do dostania u BIAŁKA »pod Modrą« w Cieszynie. Kupuje i wymienia na towar wszystkie gatunki zboża po najkorzystniejszych warunkach.

Wyrebacz mięsa

DWÓCH UCZNI

zostanie natychmiast przyjętych u p. FELIKSA GROSSA, rzeźnika w CIESZYNIE, ul. Zamkowa 11.

STRZELBA

kalibru 16 mm, prawie nowa, do nabycia za 50 K. L. Königstein, Cieszyn.

CHAŁUPA

murowana z stodołą, w dobrym stanie i 3 morgi dobrej roli jest na Pastwiskach nr. 37 przy Cieszynie przy drodze do Hażlach z wolnej ręki do sprzedania. Bliższych wiadomości udziela Paweł Kałuża w Boguszowicach 22, p. Cieszyn.

Chalupa murowana

5 morgów dobrej roli, w pięknym położeniu, ½ godziny drogi od Cieszyna, jest natychmiast do sprzedania. Bliższa wiadomość u właściciela nr. 81 w Zamarskach, obok wieży wiertniczej.

Chalupa drewniana

1. 195 w Małych Kończycach przy Frysztacie, z kawałkiem dobrego pola, przy lesie, mieszcząca dwie izby pomieszkalne, chlew, stodołę, chlewki i t. d., jest z wolnej ręki pod dogodnymi warunkami tanio do sprzedania. Tymczasowo gotówka potrzebna 1200 K. Bliższej wiadomości udzieli właściciel Franciszek Szelięga nr. 195 w Małych Kończycach, p. Zebrzydowice.

REALNOŚĆ

obejmująca 11 morgów pola

z budynkiem murowanym,

dachówką krytym, jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomości udzieli: Paweł Smelik, Uchylany, nr. 4, przy Pierscu, p. Skoczów.

Domek murowany

z 4 pokojami, ogród i jeden móg pola przy samym domu jest z wolnej ręki do sprzedania. Więcej pola można dostać trochę dalej od domu. Bliższej wiadomości udzieli właśc. gruntu Jerzy Malik, Skoczów, ul. Rzeźnicka 171.

Do sprzedania jest z wolnej ręki dobrze zbudowany

NOWY DOMEK

w kształcie willi, z trzema pokojami, 2 piwnice, z osobnymi przybudowaniami, z 1½ morgiem dobrego pola. Domek nadaje się do każdego przemysłu, handlu mieszanymi towarami, lub takiego pensjonisty, który lubi zdrowe i lekkie powietrze. Budynek 10 minut od kolei miejscowości Łąki oddalony. Bliższej wiadomości udziela właściciel pod nr. 441 w Stonawie.

4 morgi dobrego pola

jedna część drenowana, w bardzo pięknym położeniu przy drodze gminnej, to też łatwy dowóz materiału do budowy — jest z wolnej ręki tanio do sprzedania. Zgłoszenia u Jana Knbisza w Końskiej nr. 6, p. Trzynieć.

Edykt

P 130/10
43

C. k. sąd powiatowy w Skoczowie ogłasza, że celem publicznej sprzedaży realności nr. 176 w Ustroniu lwh. 501, należącej pełnoletniej Maryannie i małoletn. Annie, Janowi, Paulinie, Karolowi i Elżbiecie Wojtyła, został ustanowiony termin na-

11. lipca 1914, po południu o godz. 3¼

na miejscu w Ustroniu nr. 176 z tem nadmienieniem, że realność ta może być sprzedana tylko za lub powyżej ceny szacunkowej 1608 K.

Każdy chęć kupna mający ma złożyć jako wadium kwotę 161 K do rąk komisarza sądowego. Wyciąg hipoteczny i warunki sprzedaży można przejrzeć w tutejszym sądzie, biuro nr. 8.

C. k. sąd powiatowy w Skoczowie, oddział I, dnia 18. czerwca 1914.

Podpis nieczytelny.

Szkoła handlowa „Czepel“

w Cieszynie

droga Franciszka Józefa 18

przyjęta przez c. k. Rząd krajowy rozpoczyna rok szkolny z dniem 15. września. Bezpłatne pośrednictwo w wyszukiwaniu posad. Przyjmuje się u dyrektora na wikt i mieszkanie. Prospekty wysyła się każdemu darmo. Panny również przyjmują się do szkoły handlowej i pensjonatu. Przyjmuje się także absolwentów szkoły ludowej bez egzaminu wstępnego.

Najlepsza sposobność, się w jednym roku po nie-miecku nauczyć. Nauki udzielają profesorowie seminaryjni i siły fachowe, razem 6 sił.

Największy wynalazek



tego stulecia jest zegarek męski kieszonkowy. »Konkurencja« z prawdziwym mechanizmem szwajcarskim, 30 godzin idący, cyferblat emaliowy, w pięknej, masywnej i grawirowanej kopercie, z 10-letnią gwarancją K 3,90, 3 sztuki K 10,50. Jeżeli się nie spodoba, zwracam pieniądze. Na żądanie wysyłam darmo i oplatnie ilustr. katalog zegarków, wyrobów jubilerskich i części składowych zegarków, wszelkiego rodzaju narzędzi i instrumentów muzycznych i towarów galanterijnych. F. PAMM, KRAKÓW, ul. Zielona 3/184.

Ziemia pod Trzyńcem

od kilku do kilkudziesięciu morgów, z budynkami lub bez, tanio do sprzedania. Wiadomość w kancelarii notaryusza Kasprzaka w Cieszynie lub w Zarządzie dóbr Końska pod Trzyńcem.

Mechaniczna pończoszarnia

Leop. Scholtisa

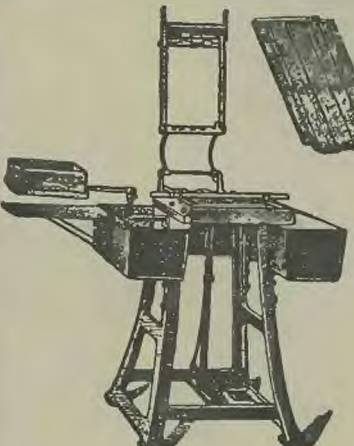
Saska Kępa 22 CIESZYN Saska Kępa 22.

Najtańsze, bezpośrednie źródło zakupna wszystkich wyrobów pończoszkowych i trykotowych (tkanych).

Pończoszki damskie i dziecięce, skarpetki i t. d. z najlepszej przędzy sporządzone, zawsze w największym wyborze na składzie.

Nadrabianie pończoch od 40 halerzy w górę!

.....



Fabryka maszyn
inż. W. Boguckiego
w Chrzanowie
buduje maszyny i formy najnowszych systemów do wyrobów cementowo-betonowych. — Cenniki nr. A i informacje darmo. — Ceny niskie.



NA BIERZMOWANIE!
Zegarek niklowy ... K 2,80
» stalowy ... » 3,—
» goldynowy ... » 3,50
» srebrny imit. ... » 4,—
» srebrny imit. z podw. kopertą ... » 5,—
» srebr., c.k. punc. ... » 6,—
» złoty, 14 karat. K 18,—
» oryg. Omega ... » 20,—
Srebr. łańc., c.k. punc. ... » 2,—
Złote łańc., 14 karat. ... » 20,—
» pierścienie, 14 kar. ... » 6,—

Max Böhnelt,

Wiedeń, IV., Margarethenstraße Nr. 27/598.
3 lata piśm. gwarancji! — Wysyłka za pobraniem.
Oryginalne cenniki fabryczne gratis.

.....

NAJLEPSZE KOSY
pod gwarancją za każdą sztukę, od K 1,40 do K 2,60, przyjmując, gdy zła, w zamian bez dopłaty.

TRAWERSY, CEMENT, PAPE ASFALTOWA,
Pompy żelazne, Rurki do wodociągów, Druk kolczasty, Materyały do budowni, Narzędzia dla fabryk i rzemiosła, Rzeczy do wypraw weselnych,

☐ Młynki, Sieczkarnie, Parzaki, ☐
FLINTY, - REWOLWERY, - AMUNICYJE,

Kasy żelazne ogniotrwałe - - - - -

- - - - - Krzyże grobowe z postumentami
poleca po cenach najtańszych

ADAM KOŁODZIEJCZYK

plac Demla, w CIESZYNIE, wielkie podsienie, gdzie także Agencja główna »RIUNIONE ADRIATICA« ubezpieczeń od ognia, gradobicia, na życie, od niebezpieczeństw i t. d.

.....

Wszelkie roboty malarskie i nacierania

wykonuje dobrze, trwale i tanio

F. KRĘŻEŁOK, malarz i nacieracz
Jabłonków nr. 132.

Kupujcie tylko pastę i wazelinę na obuwie, laki skórne i maź wozową

naszego wyrobu oraz

terpentynę amerykańską, francuską i rosyjską i

oliwę do maszyn

z fabryki wyrobów chemicznych

E. Postulka

Mosty, p. Cieszyn

.....

Tow. oszczędności i zaliczek

— w CIESZYNIE —

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką (w »Domu Narodowym«, w Rynku na I. piętrze)

z filiami: w Jabłonkowie, we Frysztacie, w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Łazach przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

$4\frac{1}{2}\%$

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia poprzedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładkujących opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na podkład faktur i otwartych rachunków ksiązkowych. wydaje skarbonki domowe.

Godziny kancelaryjne codzień, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2 do 4. po południu.

W Dąbrowie i w Łazach biura filialne urzędują tylko w poniedziałki, środy i piątki od godziny 4. po południu

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie, stow zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

L. Domański. A. Teper. H. Filasiewicz.

.....

150.000 zegarków!



Wskutek wojny bałkańskiej jest zmuszony sprzedać 150.000 sztuk podwójnie krytych zegarków z imit. srebra, z doskonałym werkiem »Anker-Remontoir« na rubinach (z 3 płaszczami) wraz z łańcuszk. z imit. złota — były one sporządzone dla Turcy — po bajecznie taniej cenie; 1 szt. za K 3,—, 2 szt. za K 5,80, 5 szt. za K 14,—, 10 szt. za K 27,—. Niech nikt więc nie zaniedba sposobności, sprawić sobie te doskonałe zegarki, które rzeczywicie pół darmo się sprzedaje. Zamówcie sobie zaraz, bo w najkrótszym czasie zostanie wyczerpany. 3-letnia gwarancja. Wysyłka za pobraniem: Centrala zegarków, Podgórze (Galicya). Skrytka pocztowa 10/50.

SAMOUCZEK
EDW. FITZINGERA w CIESZYNIE
KSIĘGARNIA
poleca dzieła pedag. Platona, Renssela do bardzo przedkolej i najłatwiejszej nauki języków Obcych w Szkole i Domu, bezpłatnie, bo bez nauczyciela, z objaśn. wymowy i kluczem p. t.: Polsko-Niemiecki kurs wstępny (Elementarz) po 20, 40, 80 h. 1,20 K. Kurs I. 2,40 K. Kurs II. 4,80 K. Wypisy Niemieckie 60 h. Polsko-Francuski kurs I. 4,40 K. Kurs II. 9,60 K. Gramatyka Polsko-Francuska 3,60 K. Polsko-Angielski kurs I. 2,20 K. Kurs II. 4,— K. Polsko-Rosyjski kurs I. 4,20 K. Kurs II. 5,60 K. Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskimi 1,50 K. Bepłatnie zeszyty wysła księgarń za nadaniem 15 h na portu.

C. k. dostawca nadworny

J. Konczakowski, Cieszyn

poleca wszystkim właścicielom domów i posiadłości, by w razie potrzeby zechcieli poinformować się w jego sklepie o cenach i przekonać się co do wymienności i taniości towaru.

Do budowni można otrzymać dźwigiary we wszelkich wymiarach, dalej ankry, opolski cement portlandzki, gips, trzcina sztukateryjna, karbolineum, smołowiec (Dachpappe) prawdziwy OO, lak na dachy, piece, szparherty, najlepsze i najmocniejsze okucia do budowni, druk kolczasty do płotów, jako też wszelkie tutaj niewymienione materyały budowlane, szczególnie jednak zwracam uwagę na rozgłosnej sławy



materyę (pape) asfaltową na dachy

firmy Hans Biehn, Bndapeszt, którą na Śląsku w ostatnich 10 latach pokryto około 500.000 m² dachów.

W szczególny sposób zwracam uwagę na mój bogaty skład POMP, najrozmaitszego gatunku i najlepszej jakości. Na żądanie pożyczam bezpłatnie narzędzi, potrzebnych do montowania (składania) pomp. Wkońcu polecam mój wielki skład wszelkich narzędzi rolniczo-gospodarczych i donoszę, że mam wyłączną sprzedaż sławnych:

motykKoko tkowych z Łak.




PALMA



NIEUŻYTY OBCAS KAUCZUKOWY.



Papę asfaltową, Lak do terowania,
Cement, Soszynę, Ankry,
Trawersy, Szparherty, Rały na koła,
Wszelkie narzędzia gospodarcze,
Kosy z gwarancją za każdą sztukę,
Sierpy, Sieczkarnie, Wirówki,
Krzyże grobowe, Broń palną i amunicję
poleca po miernych cenach

W. Hladny w Jabłonkowie.

Młockarnie ręczne i kieratowe

młynki (burdaki), kieraty (geple), wirówki, maszyny do kopania ziemniaków, siewniki i t. p. oraz maszyny do szycia i rowery, jak najlepsze fabrykaty, sprzedaje po jak najprzystępniejszych cenach i warunkach
GUSTAW BLUMENKRANZ, skład maszyn, CIESZYN, Saska Kępa I. 23, II. piętro.



E. Cihelka v Háji

u Opawy.

Śląsk austr.

poleca udoskonalone pompy studienne i naścienne ssące i do pędzenia wody do rezerwarów, wodociągi domowe, sikawki gnojówkowe, pompy łańcuchowe, pompy przenośne, samoczynne napajacze i wszystkie gospodarskie urządzenia.

Cenniki i
kosztorysy za
darmo.



Najlepsze czeskie źródło!

TANIE PIERZE



1 kg. szarego, dobrego, darteo
2 Kr., epszego 2 Kr. 40 h, najl.
nawpół białego 2 Kr. 80 h, białego
4 Kr., białego puchowego 5 Kr. 10 h,
1 kg. najl. śnieżno białego darteo
6 Kr. 40 h, 8 Kr., 1 kg. szarego pu-
chu 6 Kr., 7 Kr., białego dobrego
10 Kr., najl. pucho brzusznego 12 Kr.,
(Przy odbiorze 5 Kg. franko.)

Gotowa pościel

z grubonicianego czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego
inletu (Nanking), 1 pierzyna 180 cm. dług. 120 cm. szer. z 2-ma
poduszkami każda 80 cm. dług. 60 cm. szer. napełnione nowym
szarem bardzo trwałym puchoem pierzem 16 Kr., półpuchoem 20 Kr.,
puchoem 24 Kr., pojedyncze pierzyny 10 Kr., 12 Kr., 14 Kr., 16 Kr.,
poduszki 3 Kr., 3 Kr. 50 h, 4 Kr., pierzyna 200 cm. dług. 140 cm.
szer. 13 Kr., 14 Kr. 70 h, 17 Kr. 80 h, 21 Kr., poduszki 90 cm. dług.
70 cm. szer. 4 Kr. 50 h, 5 Kr. 20 h, 5 Kr. 70 h, Poduszki z mocnego
gradlu w paski 180 cm. dług. 116 cm. szer. 12 Kr. 80 h, 14 Kr.
80 h. Wysyłki za zaliczką od 12 Kr. wysyłane są opłatnie. Zamia-
na dozwolona, za nienadające się zwrot pieniędzy.

S. Benisch w Deschenitz Nr. 857 (Czechy).

Bogato ilustrowany cennik darmo i opłatnie.



Rowery

czyli bicykle od K 100—
w górę.

Części składowe rowerów we wszystkich gatun-
kach i cenach.

Maszyny do szycia, - - - - -

- - - Zegary wahadłowe, - - - - -

- - - wózki dziecięce, - - - żelazne łóżka, - - -

- - - - - zwierciadła, gramofony, obrazy i t. d.

za gotówkę lub na spłatę ratami.

Leon Frank

MOR. OSTRAWA, Reichsstraße 6,

KARWINA, droga Główna,

OŚWIECIM i BERNO.



Należy zważać na
plombę i powyższą mar-
kę ochronną!

CENTRALIN

(prawnie ochronione, nr. 53644)

najlepszy, najwydatniejszy — dlatego najtańszy

proszek do szybkiego tuczenia i karmienia wszystk. zwierząt domowych
Ceny: ½ kg K —,95, 1 kg K 1,50, 5 kg K 5,50, 12 kg K 12,—, 20 kg K 18,—, 50 kg
K 40,—, 100 kg K 78,—.

Zakład »CENTRALIN« apteki »pod aniołem«, N. Iczyn (Neutitschein) 113.

Zastępca gener. na Śląsk wschodni: Jan Walek, agencja w Trzyńcu. — Na Galicyę za-
chodnią: Bronisław Danczewicz w Wadowicach.

Największy dom towarowy w Cieszynie LEOPOLDA & ALOJZEGO LEWINSKICH

poleca swój największy skład fabryczny najnowszych modnych sukien i kamgarnów na jake.

Nadeszły również w największym wyborze najmodniejsze materye jedwabne na fartu-
chy. Znanym jest wielki wybór jedwabnych chustek w dobrym i trwałym gatunku.

Jeszcze przez 3 miesiące sprzedaje się kamgarny na suknie poniżej dzisiejszych cen
fabrycznych.

Prawe złote i srebrne borty, jako też jedwabne galonki pierwszej jakości są zawsze na
składzie.

Tanie chustki jedwabne po 3 korony gwarantowanej dobrej jakości są do nabycia, póki
zapas starczy.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU — Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje



Czeki pocztowe
na żądanie.



wkładowi na oszczędność

1 płaci od nich

4 ½ 0

od dnia następnego po wpłacie.



Czeki pocztowe
na żądanie.



Jeśli Pan cierpi

- I. Na reumatyzm
- II. Na podagrę
- III. Na nerwobóle
- IV. Na ból głowy
- V. Na ból zębów
- VI. Na suche bole
- VII. Na klucie w boku
- VIII. Na kurcze w nogach i rękach
- IX. Na bezwładność w rękach i nogach
- X. Na silne umęczenie po ciężkiej pracy i t. d.

radzimy jak najusilniej używać tylko znakomitego **nacierania** pod nazwą prawnie ochronioną

ICHTOMENTOL

(prawdziwy tylko z plombą)

gdyż jest to jedyne smarowanie, które szybko i pewnie skutkuje, a 1000 świadectw lekarskich i 17.600 po-
dziękowań od wdzięcznych odbiorców potwierdzają, że ICHTOMENTOL nawet tam pomaga, gdzie inne
środki były bez skutku.

Prawdziwy ICHTOMENTOL z plombą należy sprowadzić tylko wprost:

z fabryki i apteki Szymona Edelmana w Samborze, Rynek nr. 30-4.

Wysyła się pocztą prawdziwy ICHTOMENTOL z opłaconą pocztą i opakowaniem (franko)

5 flaszek za 6 K, 10 flaszek za 10 K, 25 flaszek za 23 K.

W niedziele i święta rzymsko-katolickie ICHTOMENTOLU się nie wysyła.



Berson

gumowe obcasy
są
najlepsze!

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
Rocznik 7 K — h
Półrocznik 3 „ 50 „
Kwartalnik 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
Rocznik 6 K — h
Półrocznik 3 „ — „
Kwartalnik 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia

placi się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkoroazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszynie, środa, dnia 1. lipca 1914.

Nr. 52.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie. 

Zamordowanie następcy tronu i Jego małżonki.

Straszna wieść rozeszła się w niedzielę po południu i wstrząsnęła całą monarchią i jej ludnością. Zgrozą przejmujący zamach na austr. następcę tronu Franciszka Ferdynanda i jego małżonkę w Serajewie okrywa żałobą dynastję Habsburgów i całą monarchję austro-węgierską.

Współczucie wszystkich cywilizowanych narodów Europy skieruje się niewątpliwie ku sędziwemu monarsze Austrii, któremu losy nie poskapiły zgonu drugiego z rządu następcy tronu. Po tragicznej śmierci ukochanego jedynaka i spadkobiercy korony, po morderczym zamachu na małżonkę w Genewie, gaśnie obecnie z ręki fanatyka uznany już w monarchii następcą tronu, bratanek cesarski arcyks. Franciszek Ferdynand d'Este w pełni sił męskiego wieku, a pocisk mordercy dosięga także jego małżonkę, ks. Hohenberg, którą również pozbawia życia. Osamotniony pod koniec dni swego życia monarcha traci ze swego najbliższego otoczenia tego właśnie najbliższego członka swej rodziny, na którego skroniach spocząć miała cesarska korona Austrii.

Z ręki morderców zginął człowiek, o którym wiadano, że jest charakterem, że jest wcieleniem woli silnej i konsekwentnej, że jest mężem w czynach i zamysłach. Śmierci arcyks. Franciszka Ferdynanda towarzyszy głęboki żal, który potęguje to ludzkie, a tklive uczucie, jakie budzą osierocone dzieci, pozbawione od razu ojca i matki. Księżna Hohenberg miała bohaterką śmierć. Życie dzieliła z małżonkiem naprawdę do ostatniego tchu. Nad trumnami płaczą same dzieci.

W chwili tak ciężkiej, tak poważnej, ludność winna się tem bliżej znaleźć tronu, im większą jest boleść Monarchy, im bardziej potrzebnem jest poczucie, że państwo to jest dla wszystkich zamieszkujących je narodów ostoją wolności, a dla Europy warunkiem pokoju, a więc kultury. Do tych, którzy się tam znajdują, należą Polacy, pamiętający zawsze, komu winni możność swego narodowego rozwoju.

Pierwsze szczegóły.

Szczegóły tragicznej śmierci następcy tronu arcyks. Franciszka Ferdynanda i jego małżonki są następujące:

Arcyksiążę wraz z małżonką jechał samochodem na przyjęcie w ratuszu. W drodze rzucano w kierunku samochodu bombę, którą arcyksiążę ręką odbił. Bomba eksplodowała za samochodem arcyksięcia i skierowała się do drugiego samochodu, w którym jechali hr. Boos Waldeck i adiutant przyboczny szefa rządu podpułkownik Merizzi. Obaj odnieśli lekkie rany. Z publiczności odniosło sześć osób lżejsze lub cięższe rany.

Sprawca zamachu, drukarz z Trebinje, nazwiskiem Cabrinowicz, został natychmiast ujęty.

Po zajęciu tem arcyksiążę wraz z małżonką nie zmienili ustanowionego programu swego pobytu w stolicy Bośni i udali się do ratusza, gdzie odbyło się uroczyste przyjęcie z udziałem przedstawicieli wszystkich sfer z całego kraju.

Po przyjęciu w ratuszu arcyksiążę przedsięwziął wraz z małżonką przejażdżkę po mieście.

Wtedy gimnazjalista VIII. klasy Princip dał kilka strzałów z browningów do automobilu arcyksiążęcego.

Arcyksiążę został ranny w szyję, a księżna Hohenberg w podbrzusze. Rannych przewieziono do konaku, gdzie zmarli z odniesionych ran.

Sprawcę zamachu ujęto.

Zbrane tłumy chciały go na miejscu zabić.

Jak dokonano zamachu.

Przebieg zamachu rewolwerowego przedstawia się według nadeszłych depesz następująco:

Po odwiedzinach w ratuszu w Sarajewie wyraził arcyksiążę życzenie udania się przede wszystkim do szpitala garnizonowego, dokąd przewieziono ранego podpułkownika Merizzi'ego. Gdy automobil skręcał w ulicę Franciszka Józefa, padły dwa strzały bezpośrednio jeden po drugim. Pierwszy strzał trafił księżną Hohenberg, która upadła na siedzącego obok niej arcyksięcia. Kula ugodziła księżną Hohenberg, siedzącą po prawej stronie, przebiwszy poduszkę automobilu. Działanie kuli było straszne. Księżna natychmiast straciła przytomność.

Druga kula przebiła arcyksięciu arterję po prawej stronie szyi. Śmierć nastąpiła prawie bezpośrednio. Wszystko to stało się błyskawicznie szybko. Wiele osób, stojących nawet blisko, nie słyszało strzałów. Sprawca zamachu wybrał także miejsce, z którego mógł strzelać z bliska do automobilu. Kilku paniom wydał się podejrzany wygląd Principa, który stał na rogu ulicy z ręką w kieszeni. Po zamachu ujęli sprawcę żołnierze policyjni.

Morderca Gawryło Princip.

Sprawca zamachu Gawryło Princip liczy lat 19, pochodzi z Grachowy w powiecie Livno w Hercegowinie. Studiował dłuższy czas w Belgradzie. Przy przesłuchaniu podał, że już dawno miał zamiar z pobudek nacyonalistycznych zamordować jakąś wysoko postawioną osobistość. Dziś czekał na przyjazd arcyksięcia na wybrzeżu Appel i kiedy samochód w powrocie z ratusza przy skręcaniu w ulicę Franciszka Józefa musiał zwolnić biegu, dokonał zamachu. Chwilę wahał się, ponieważ i księżna Hohenberg siedziała w samochodzie, potem jednakże strzelił szybko raz po raz.

Princip przeczy, jakoby miał współników.

Nedejko Cabrinovic.

Typograf (drukarz) Nedejko Cabrinovic, którego zamach bombą nie udał się, oświadczył, że otrzymał bombę od jakiegoś anarchisty w Belgradzie, którego nazwiska nie zna. Także i on przeczy, aby miał współników. Cabrinovic, liczący lat 21, przy przesłuchaniu zachowywał się nadzwyczaj cynicznie.

Po zamachu skoczył do rzeki Mijacka, aby umknąć aresztowania; policyjanci i publiczność pogonili za nim i ujęli go.

Kilka kroków od miejsca, gdzie dokonano drugiego zamachu, znaleziono bombę, prawdopodobnie pochodzącą od trzeciego spiskowca, który odrzucił bombę, gdy widział, że zamach Principa się udał. Princip i Cabrinowicz są prawosławni.

Polityczny zamach.

Zamach na następcę tronu uważają powszechnie za zamach, mający podłoże wybitnie polityczne; od dłuższego bowiem czasu nadchodziły z Bośni wiadomości, że nastąpiło tam zupełne uspokojenie. Serbowie, którzy przez wiele lat należeli do opozycji, obecnie w znacznej większości należą do partji rządowej, a tylko mała grupka radykałów serbskich zajmowała stanowisko opozycyjne. Grupa ta jednak rozwinięła w kraju bardzo silną agitację tak dalece, że w uroczystym przyjęciu w Mostarze Serbowie nie chcieli brać udziału.

Powszechnie w Bośni arcyksiążę nchodził za głównego protektora katolickich Chorwatów a przeciwnika Serbów.

Od pierwszego dnia, gdy tylko udział arcyksięcia w manewrach bośniackich stał się wiadomym, koła wielkoserbskie rozpoczęły bardzo silną agitację przeciw niemu, gdyż sądzono, że on to głównie występuje przeciw wszystkim tendencyom wielkoserbskim i przeciw tryalizmowi.

Nie brakło jednak wielu przestróg, które władze otrzymywały, a które natychmiast arcyksięciu zakomunikowano. Arcyksiążę jednak, gdy mu powiedziano o niebezpieczeństwach, połączonej z podróżą do Bośni, oświadczył, że jest zdecydowany wziąć udział w manewrach, a przed groźbami się nie cofnie. Powiedziano mu, że w centrali wielkoserbskiej w Belgradzie rozwinęto przeciw niemu silną agitację, była to jednak daremna przestroga. Arcyksiążę obstawał przy swoim zamiarze. Natomiast bardzo niechętnie zgodził się na podróż małżonki do Bośni. Ks. Hohenberg jednak oświadczyła, że właśnie dlatego nie chce pozostać w Konopiszcie.

Od roku 1908. organizacja wielkoserbska, której główne ognisko znajdowało się w Belgradzie, rozwijała nadzwyczaj silną działalność w Bośni i Hercegowinie, zwłaszcza wśród tamtejszej inteligencji. Obaj mordercy, Cabrinowicz i Princip, są członkami sarajewskiej grupy wielkoserbskiej. To też przypuszczają, że ma się do czynienia z formalnym spiskiem przeciw arcyksięciu. Panuje przekonanie, że do spisku tego włączonych jest bardzo wiele osób. Już z samego powtórzenia zamachu w tak krótkim odstępie czasu widać, że zorganizowano spisek na arcyksięcia.

Sądzą powszechnie, że zamach będzie miał bardzo doniosłe znaczenie i następstwa polityczne i może wpłynąć na politykę Austrii wobec Bałkanów, zwłaszcza wobec Serbii. Nie ulega bowiem żadnej wątpliwości, że spisek został uknuty w Belgradzie.

Rewizye i zarządzenia. — Aresztowania.

W ostatnich dniach odbyły się w Sarajewie bardzo liczne rewizye domowe. Aresztowano przytem wiele osób, na których ciążyło najmniej-sze nawet podejrzenie. Władze poczyniły wielkie środki ostrożności. Poza szpalery wojska w wielu punktach nie dopuszczono wcale publiczności. Z okien nie wolno było wyglądać w czasie przejazdu następcy tronu, nie wolno też było ozdabiać okien kwiatami. Sprowadzono tu z całego kraju przeszło 1000 żandarmów. Wywołuje jednak wielkie wrażenie, że naczelnik policji sarajewskiej po pierwszym zamachu w drodze do ratusza nie poczynił żadnych zarządzeń na drogę powrotną.

Okazało się, że zamach wykonał nie tylko jeden Príncipe, padło bowiem równocześnie kilka strzałów. Príncipe musiał więc mieć towarzyszków.

Wieczorem aresztowano 37 osób, przy których znaleziono kompromitujące papiery.

Po zamachu.

Po zamachu samochód arcyksiążęcy udał się natychmiast do konaku. Pierwszy zjawił się starszy lekarz pułkowy dr. Arnstein i lekarz pułkowy dr. Palazzo, lecz wszelka pomoc lekarska była daremną. Kapelan polowy Canok odprawił modły przy zmarłych. Zwłoki pozostaną na razie w konaku.

Po zamachu wśród tłumów powstało niebywałe wzburzenie. Widziano, jak wiele osób płakało. Ludność jest skonsternowana. Żałoba w mieście jest nie do opisania. Wszędzie powiewają żałobne chorągwie. Na miejscach, gdzie dokonano zamachu, gromadziły się ogromne tłumy.

Zawiadomienie cesarza.

Cesarz przybył w sobotę, dnia 27. czerwca, na letni pobyt do Ischlu. Został on natychmiast zawiadomiony o zamachu na arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i jego małżonki i był strasznie przejęty tą wiadomością. Cesarz **zawał natychmiast poczynić dyspozycje do swego powrotu do Schönbrunnu.** Wśród ludności objawia się wszędzie głębokie współczucie z powodu zamachu.

Jak donoszą z Ischlu, wiadomość o zamachu wywołała na cesarzu wstrząsające wrażenie. — Cesarz, dowiedziawszy się o śmierci następcy tronu i jego małżonki, miał zawołać:

«To straszne, niczego mi nie oszczędzono w mem życiu!»

W poniedziałek o godz. 11. przed południem powrócił cesarz do Schönbrunn, **witany entuzjastycznie przez ogromne masy ludności wiedeńskiej.**

Urzędowe ogłoszenie.

Późnym wieczorem w niedzielę pojawiło się nadzwyczajne wydanie «Wiener Zeitung», która w urzędowej części na czele numeru podaje tylko krótką wiadomość o śmierci arcyksięcia, natomiast wiadomość o zamachu na ks. Hohenberg i jej śmierci znajduje się w części nieurzędowej.

Żałoba i oburzenie w Bośni.

Skoro tylko wiadomość o zamachu na arcyksięcia i jego małżonkę i o ich śmierci rozeszła się w Serajewie, zniżono chorągwie wszystkie o pół masztu. — Żałoba w mieście jest nadzwyczajną. Prezydium sejmku wystosowało natychmiast do kancelaryi gabinetowej monarchy telegram, dający wyraz boleści i oburzenia całej ludności z powodu niesłychanego zamachu i zapewnijający monarchę o niezłomnej wierności i oddaniu dla domu panującego.

Sejm odbył w niedzielę po południu posiedzenie, na które się zjawili wszyscy bawiący w mieście posłowie. Prezydent Bassagic utworzył posiedzenie o godz. 5. po południu. Posłowie powstali z miejsc a prezydent odczytał enuncjacyę, w której wyraził oburzenie z powodu niesłychanego czynu i dał wyraz głębokiej boleści z powodu tragicznej śmierci arcyksięcia i jego małżonki. Posłowie wnieśli trzekrotny okrzyk «slava». Prezydent zapewnił następnie o niezmiennym miłości i wiernopoddanych uczuciach ludu bośniackiego dla tronu i wznioł 3-krotnie okrzyk «Živio», który powtórzyli powstali z miejsc posłowie. Na znak żałoby posiedzenie zamknięto.

Taką samą manifestacyę urządziła Rada miejska.

Demonstracje przeciw Serbom.

Na pierwszą wiadomość o zamachu w Sarajewie odbyły się masowe demonstracje Chorwatów przeciw Serbom. Przeciw Serbom zwraca się bowiem ogólne rozgoryczenie, jako przeciw moralnym sprawcom katastrofy.

Żał powszechny.

Wiadomość o zamachu i śmierci następcy tronu i jego małżonki była o 4. godzinie znana w całym Wiedniu i okolicy. W całym mieście wywołała ona jak największe wrażenie i konsternacyę. Na wielu domach powiewają już czarne chorągwie. Na lotnisku wiadomość nadeszła około kwadrans na 4-tą, zrazu w formie nieskontrolowanej pogłoski i nie znalazła zrazu wiary. Popisy lotnicze odbywały się dalej. W loży dworskiej obecny był arcyks. Karol Albrecht. Kiedy otrzymał wiadomość oficjalną o zamachu, opuścił lożę. — Wnet potem przerwano dalsze wzloty.

Arcyksiążę Franciszek Ferdynand.

Arcyksiążę Franciszek Ferdynand, urodzony dnia 18. grudnia 1863. r., jako syn arcyksięcia Karola Ludwika, drugiego brata cesarza, liczył lat 50. Otrzymał wykształcenie wojskowe, w dalszych studiach oddawał się ze szczególnym zamiłowaniem prawu i naukom przyrodniczym. Wychowaniem kierował hr. De-genfeld i ks. Biskup-sufragan dr. Marschall. W 13. roku życia mianowany został porucznikiem 32. pułku piechoty; w 19. awansował na nadporucznika w 4. pułku dragonów, poczem w tymże pułku mianowany rotmistrzem, szybko odbywał dalszą karierę wojskową. W roku 1898.

mianowany przez monarchę jenerałem kawalerii, oddany został do rozporządzenia «najwyższego rozkazu». W tej oficjalnej formie uznane zostało prawo arcyksięcia do następstwa tronu. W tym czasie znikł też jego przydomek d'Este, którym posługiwał się w myśl ustawy rodzinnej, aby objąć spadek po rodzinie d'Este. W r. 1894. udał się arcyksiążę po raz pierwszy w oficjalnym zastępstwie cesarza do Londynu, aby złożyć życzenia sędziwej królowej Wiktorii. Zapadłszy na zdrowiu, odbywał liczne podróże kuracyjne; wreszcie dla powstrzymania gorączki udał się w r. 1896. na Korsykę do Ajaccio, gdzie tamtejszy klimat nadspodziewanie wzmocnił jego zdrowie.

W r. 1899. złożył wizytę cesarzowi Wilhelmowi. Zwiedził następnie szereg krajów koronnych, przyjmowany wszędzie przez ludność z honorami, należnymi następcy tronu. Przy każdej sposobności zaznaczał w tej podróży niewzruszone katolickie zasady i uczucia religijne. Arcyksiążę dawał zresztą zawsze z całą niezawisłością wyraz swoim przekonaniom. Po raz pierwszy zaznaczył je, objawiając w r. 1901. protektorat nad katolickim towarzystwem oświaty (Katholischer Schulverein). Zwrócił również uwagę opinii publicznej, że zażądał, aby w podróży do Petersburga w r. 1902. towarzyszył mu, jako honorowy kawaler, węgierski magnat hr. Jan Zichy, znany w Węgrzech ze ściśle katolickich przekonań. Stronnictwa liberalne na Węgrzech podniosły wówczas przeciw temu wrzawę; dopiero na wyraźne życzenie cesarza zrzekł się następcy tronu asysty hr. Zichy'ego, ale też żadnego innego magnata węgierskiego do towarzysztwa nie zaprosił.

W ostatnich czasach arcyks. Franciszek Ferdynand występował w sposób wybitny we wszystkich akcjach państwowych i brał udział w ważnych decyzjach. W zastępstwie cesarza odczytał mowę tronową w grudniu 1910. r. w delegacji budapeszteńskiej, zaś 5. września 1911 uczestniczył w paradzie floty w Kilonii w obecności cesarza niemieckiego. W r. 1912. w listopadzie udał się na polowanie, urządzone przez cesarza niemieckiego w Springe. Zjazd ten posiadał wówczas doniosłe znaczenie polityczne. W sierpniu 1913 mianowany został arcyksiążę w dniu urodzin cesarskich pismem odręcznym jeneralnym inspektorem całej siły zbrojnej austro-węgierskiej. Odtań kancelarya wojskowa następcy tronu nosiła nazwę kancelaryi jeneralnego inspektora całej siły zbrojnej i odgrywała w sprawach wojskowych rolę naczelną. W sprawach wewnętrznej polityki kilkakrotnie występował w czynny sposób, zwłaszcza tam, gdzie groził uszczerbek sile wojennej monarchii. Największą sensacyę wywołało znane oświadczenie arcyksięcia, gdy w grudniu 1910. r. zaraz po otwarciu węgierskiej delegacji, wyraził się wobec węgierskiego prezydenta ministrów, hr. Khuena, nieprzychylnie o opornym stanowisku Węgier wobec wzmocnienia armii. Powstała wskutek tego formalna burza w całych Wę-

HELENA SCHMIDTOWA.

Lud się budzi.

(Dokończenie.)

— Czyś ty zmysły postradał? Wszakże wszystko masz przygotowane do drogi. A może ty chory jesteś?

Jędrzej istotnie w ostatnich dniach silnie się zmienił; czerstwe jego, pełne zdrowia oblicze zapadło się i jakoś dziwnie bywał przygnębiony.

To wszystko przemknęło błyskawicznie przez myśl Frankowi w chwili, gdy wyczekiwał jego odpowiedzi.

— Nie, zdrów i silny jestem jak zawsze, ale widzisz, walczyłem z sobą długo, no... i nie mogłem inaczej postąpić. Rozumiesz... nieprzyjaciół stoi u bram, — a potem... może byłoby za późno i wyrzuty sumienia dręczyłyby mnie przez całe życie.

— Gadajże wyraźnie, co się stało?

— Posłałem tysiąc koron na szkoły kresowe.

— Człowieku! czyś ty oszalał? Wszystko coś przez dwa lata naskładał! Czyś ty magnat? Niech dają tacy, co mają na zbyciu takie sumy. Od nas, rozumiesz, nikt nie śmie tyle wymagać — mówił wzburzony Franciszek.

To już nie ofiara, to nierozum, to jest nieuczciwość wobec siebie samego i wobec Jagny. Łzy zabłysnęły w oczach Jędrzeja.

— Jagna, Jagna, — powtarzał bezdźwięcznie — tak o nią jedną idzie mi bardzo... Ona jednak, jeśli kocha ojczyznę, to zrozumie, a jeśli zrozumie, to może przebaczy i jeszcze zaczeka.

— A rodzice jej?

— Wola Boża niech już będzie nade mną. Pamiętasz, Franku, tam w szkole naszej przed laty do nas wyrzeczone słowa:

»Do was zwraca się ojczyzna, do ludu polskiego, wy pot i trud i mienie nieście jej w ofierze.«

— Teraz nadeszła chwila próby.

Nieprzekonany, ale do żywego wzruszony, rzucił się Franek Jędrzejowi na szyję i obaj jak dzieci zalkali.

I tak było wszędzie, w najdalszych zakątkach, gdzie tylko polskie były serca.

Na wieść o zagrożonych kresach drgnęły polskie dusze i oto z najdalszych krańców nowego i starego świata płyną ofiary i płyną...

Uratowane są więc kresy nasze, boć przecie naród nie zapomni już nigdy o nich i nie dozwoli przeżywać kresowcom po raz drugi chwil podobnie groźnych i ciężkich.

Wszakże przez ostatni rok nauczycielstwu kresowemu nie wypłacano regularnie pensji, bądź też nie wypłacano jej wcale, a ci nasi kresowi bojownicy pozostali na posterunku niewzruszenie. Ani jeden nie wystąpił z szeregu.

Sława, dzięki i cześć im za to!

Uratowane są więc kresy nasze, uratowane ofiarami serc gorąco miłujących ojczyznę.

Ponad wszystkimi jednak jaśnieje ofiara Jędrzeja.

Nie dziesięcinę z dostatków swoich, ani okrucy i resztki, ale to, co najdroższego zdobył i posiadał, więc ciężką i znojną pracą uskładany grosz, więc tęsknotę serdeczną i kochanie młode złożył na ołtarzu miłości ojczyzny.

W bohaterskiej ofierze Jędrzeja tkwi przepiętna siła. — Przemówiła przezeń dusza budzącego się olbrzyma, dusza budzącego się ludu.

A potęgi tej raz zbudzonej nic przemódz nie zdola, a szanów takimi ofiarami wzniesionych nie zmoże siłą wróg!

Ufajmy więc i śmiało patrzmy w przyszłość.

K o n i e c .

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. Rzeźbiarz Gurschner werbował w Wiedniu ochotników, by ich wysłać ks. Wiedowi na pomoc do Albanii. Zamiar został jednak zaniechany z powodu nagłego zakazu władz. Komitet albański zaprosił na sobotę po południu na godzinę piątą 700 ochotników dla zbadania ich przez lekarzy, poczem ludzie ci mieli być wysłani jeszcze wieczorem osobnym pociągami do Tryestu. Tymczasem w sobotę o godz. 2. po południu rzeźbiarz Gurschner otrzymał nagle wezwanie do urzędu policyjnego, gdzie mu oświadczone, że władze zakazują werbowania ochotników, a to na podstawie § 92. ustawy karnej, który wyraźnie żąda zezwolenia rządu na werbowanie ochotników dla usług wojennych za granicą. Na pytanie, czy posiada takie zezwolenie, odpowiedział Gurschner, że je otrzymał; ale ponieważ nie mógł się wylegitymować dotyczącym dokumentem, zakaz utrzymany został w mocy. Przyczyna tego nagłego zakazu jest zupełnie nieznana. Niektórzy sądzą, że także zarząd wojskowy sprzeciwił się wyjazdowi blisko 3000 ludzi, zdolnych do służby wojсковej, za granicę.

ALBANIA. O sytuacji w Albanii dzisiejsze informacje są skąpe. Inżynier Haessler telegrafuje, że sytuacja w Durazzo nie jest tak rozpaczliwa, jak to zwłaszcza ze strony włoskiej przedstawiają. Fałszywymi są wiadomości, oświadczające, iż stanowisko księcia nie da się utrzymać. Zdaniem jego tylko w niektórych okęgach powstanie ma groźniejszy charakter. Znaczniejsza część kraju pozostała wierna księciu. — W obozie Prenk Bib Dody panuje zupełne porozumienie między katolikami a muzułmanami. Powstańcy rekrutują się przeważnie z tych okęgów, w których Essad pasza posiada wpływ. We czwartek powstańcy podpalili chrześcijańską miejscowość Malkuczi. Wojska rządowe odpowiedziały na to podpaleniem jednej miejscowości muzułmańskiej.

»Reichspost« donosi, że 700 Serbów, przebranych za chłopów albańskich, walczy w szeregach powstańców. Brali oni udział w zajęciu Elbasany.

FRANCYA. Admirał Russin, szef sztabu generalnego marynarki rosyjskiej, przybył do Paryża. W Paryżu zatrzyma się na razie kilka dni, poczem uda się do Tulonu, aby obejrzeć francuską flotę śródziemnomorską. — W kołach politycznych w Paryżu i Petersburgu przypisuje się wizycie admirała Russina poważniejsze znaczenie. Admirał naradzać się będzie z kierownikami francuskiej loty wojennej i ministerium marynarki. Narady te dotyczyć mają sprawy powiększenia rosyjskiej floty czarnomorskiej i sprawy przeniesienia wpływów rosyjskich na morze Śródziemne, co ma się stać przez otwarcie cieśniny dardaneelskiej.

SERBIA. Dziennik urzędowy ogłasza w nadzwyczajnym wydaniu następującą proklamację króla: »Do mego ukochanego narodu! Ponieważ choroba nie pozwala mi na pewien czas wykonywać mej władzy królewskiej, zarządzam na podstawie art. 60. konstytucji, by jak długo będę odbywał kurację, następcą tronu Aleksander w moim imieniu sprawował rządy. Polecam przy tej sposobności moją drogą ojczyzną opiekę Wszechmocnemu.« Proklamacja ta podpisana jest przez wszystkich ministrów. O godz. 1. w południe król specjalnym pociągami wyjechał na kurację do Vrańskiej Banji. Od czasu wstąpienia na tron króla Piotra zdarza się po raz pierwszy, że król podczas kuracji, odbywającej się w krajowym uzdrowisku kąpielowym, przenosi władzę królewską na następcę tronu.

— Konkordat, zawarty z Serbią, został podpisany w uroczysty sposób, w obecności sekretarza stanu kardynała Merry del Val, poczem poseł serbski w Paryżu, Veznicz, który był pełnomocnikiem rządu serbskiego, został przyjęty przez papieża na posłuchaniu. Na przemówienie Veznicza odpowiedział papież, że czuje się szczęśliwym, iż może zawiązać stare stosunki z narodem serbskim, tem bardziej, że znane mu są zasługi tego narodu około wiary chrześcijańskiej. Papież udzielił następnie Vezniczowi błogosławieństwa. Konkordat, zawarty obecnie z Serbią, jest prawie taki sam, jak konkordat, zawarty w r. 1886. z Czarnogórą, z dwoma wyjątkami, a mianowicie, że biskupi przed mianowaniem proboszczów muszą się porozumieć z rządem, i że starosłowińska liturgia nie została uznana. —

Modlitwa »Domine salvum fac regem« odpowiednio do stosunków miejscowych śpiewana będzie po łacinie lub po serbsku. Ponadto znajduje się w konkordacie postanowienie, wedle którego Austria zatrzymuje nadal opiekę nad instytucjami kościelnymi w Serbii, które są własnością monarchii.

Rozpoczęło się nowe półrocze!

Przy zmianie półrocza — czas odnowić prenumeratę i wyrównać dawne zaległości. Prenumerata, to znaczy przedpłata, powinna być zapłacona z góry rocznie, półrocznie lub ćwierćrocznie. Musimy płacić marki, druk i papier i to zaraz. Chcielibyśmy powiększyć nasze pismo, ale możliwem to będzie tylko wówczas, jeżeli wszyscy czytelnicy i abonenci staną się apostołami naszej gazety, jeżeli każdy z dotychczasowych abonentów zwerbuję nowego abonenta. Pamiętajcie, że prasa jest pierwszorzędną potęgą.

W każdym domu, w każdej restauracji, w każdej rodzinie katolickiej polskiej powinna być »GWIAZDKA CIESZYŃSKA«! Prenumerata roczna z przesyłką pocztową 7 K, półroczna 3 K 50 h, kwartalna 1 K 74 h; bez przesyłki pocztowej rocznie 6 K, półrocznie 3 K, kwartalnie 1 K 50 h.

W Cieszynie można uiszczać prenumeratę w Banku cieszyńskim kredytowym w domu »Dziedzictwa« i w drukarni »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8.

Administracja »Gwiazdki Cieszyńskiej«.

Z Cieszyna i okolicy.

Wiadomości z duchowieństwa We wtorek, dnia 30. czerwca b. r., odbyła się w auli uniwersytetu wiedeńskiego promocja ks. Józefa Wrzoła, katechety we Fryszacie, na doktora św. teologii. Przewielebnemu ks. Doktorowi, który zdał ściśle egzamina teologiczne czyli t. zw. rygora wśród nawału pracy zawodowej z świetnym wynikiem, składamy najszczerze i najserdeczniejsze gratulacje.

Dotychczasowy prowincynał Braci miłosierdzia, O. Deutchel, został ponownie wybrany na przeciąg dalszych 3 lat. Dotychczasowy przeor konwentu i szpitala Braci miłosierdzia w Cieszynie, O. Jonaś Čaletka, został przeznaczony na przeora w Prościejowie; O. Apolinary Hrabal, kapłan konwentualny w Cieszynie, na przeora w Pradze; przeorem w Cieszynie został zamianowany O. Bertymus Ellner, dotychczasowy zarządca ekonomii.

Z Dyrekcji »Internatu im. bł. Melchiora Grodzieckiego«. Z początkiem roku szkolnego 1914/15 przyjętych będzie do Internatu przeszło 60 uczniów, uczęszczających do polskich szkół w Cieszynie i seminarium nauczycielskiego w Bobrku. Pierwszeństwo będą mieli uczniowie, którzy już mieszkali w Internacie i nienagannym zachowaniem zasłużyli sobie na uwzględnienie. Do podania załącza się świadectwo szkolne z ostatniego półrocza. Opłata wynosi 360 K rocznie, płatnych po 36 K miesięcznie. Uczniowie prawdziwie ubodzy, a wzorowi pod względem prowadzenia się i nauki mogą uzyskać zniżenie opłaty; starający się o nie winni to zaznaczyć w podaniu i załączyć świadectwo ubóstwa. Podania, podpisane przez rodziców lub opiekunów z dodaniem dokładnego adresu, należy wnosić do Dyrekcji »Internatu im. bł. Melchiora Grodzieckiego« w Bobrku przy Cieszynie najpóźniej do 15. lipca 1914. Zawiadamiając o przyjęciu ucznia, prześle Dyrekcja na ręce rodziców »Regulamin« Internatu oraz rewers, którym ci zobowiążą się oddać ucznia z początkiem roku szkolnego do Internatu.

Mianowanie. Pomocnik kancelaryjny Józef Rucki w Cieszynie został zamianowany oficjałem kancelaryjnym przy starostwie w Cieszynie.

Usiłowane samobójstwo. W sobotę o godz. 1. wskoczył niejaki Tomeczek czy też Tomiczek do przykopy przy wielkim młynie, w miejscu, gdzie woda spływa na koła młyńskie. W młynie zastawiono wnet wodę, wskutek czego topielca wydostano z głębin jeszcze żywego i odwieziono go do szpitala. Desperat chciał uto-

pić się podobno z powodu żony, która odeszła go i nie chce z nim żyć.

Zamach rewolwerowy na ulicy. W niedzielę wieczorem, około godz. 8. dały się słyszeć w ulicy Bobreckiej wystrzały z rewolweru. Ulicą szło dwoje ludzi, a za nimi jakiś mężczyzna, który strzelał. Był to kelner Jan Trombik, a strzały były skierowane przeciw jego żonie, która znajdowała się w towarzystwie maszynisty Antoniego Malirscha. Trombika aresztowano. Oświadczył on, że nie miał zamiaru zastrzelenia ani żony ani Malirscha, tylko chciał ich nastraszyć.

Z Białej. W sobotę odbył się wybór wicemarszałka powiatu w miejsce Niemca Wenzelisa, który godność tę złożył. W posiedzeniu wzięło udział 14 Polaków i 9 Niemców. Niemcy zaproponowali kandydata Niemca, Polacy jednak propozycję tę odrzucili, poczem 13 głosami na 41 głosujących wybrano wicemarszałkiem powiatu Polaka, Antoniego Śmieszka z Oświęcimia.

Z Frysztatu. Miejscowe Koło »Macierzy Szkolnej« otworzyło Czytelnię, z której korzystają wszyscy mieszkańcy narodowości polskiej Frysztatu i okolicy. Czytelnia jest w każdą niedzielę od godz. 8½ do 12. otwartą. Bliższe szczegóły na miejscu u kierownika. Zapraszamy Was, kochani Rodacy, do najliczniejszego korzystania z tej nowej placówki oświaty narodowej.

Z Jabłonkowa. (Sprostowanie.) Przekonany, że Szanowna Redakcja jest przystępna dla obiektywnych i prawdziwych objaśnień, proszę w imieniu komisji wyborczej komitetu kościelnego parafii jabłonkowskiej o obwieszczenie następującego sprostowania artykułu, zawartego w nr. 49. »Gwiazdki Cieszyńskiej« z d. 19. b. m. pod tytułem »Z Jabłonkowa«. Artykuł ten donosi o wyborach do komitetu kościelnego, jakie się odbyć miały »w zupełnej ciszy« 3. czerwca w Jabłonkowie. Wybory te nie odbyły się w ciszy, bo były ogłoszone i w Jabłonkowie i we wszystkich gminach parafii jabłonkowskiej prawnie, to jest piśmiennie afiszami na tablicach gminnych. Jest tedy b e z c e l n a n i e p r a w d a, co sprawozdawca wspomnianego artykułu pisze, że »w niektórych wsiach, n. p. Kozarzyska, Nawsie, Baginiec, Gródek wyborów wcale nie ogłoszono«, bo ogłoszenie wyborów odbyło się zupełnie w myśl ustawy i sprawiedliwości. Tylko brak rozumu albo bezczelna złość mogła to wcale prawne postępowanie »fałszem i oszukaństwem« nazwać, jak to pisarz artykułu z dnia 19. b. m. uczynił. Że tak mało katolików wzięło udział w wyborach, temu sobie sami winni. Powinni byli przyjść i wybierać. Również przyjść powinien był pisarz albo przyjść powinni byli pisarze artykułu, a »nie bać się światła«. Dziwi nas, że ci nieustraszeni obrońcy ludu katolickiego nie podpisali się. Przecież lud katolicki powinien wiedzieć, kto jego praw w tak nikczemny sposób broni. Nie bójcie się światła, wy ciemni bohaterzy, i podpiszcie się! Chcemy bowiem też w as z e uczynki ocenić, czy one »nie zostały w ciemnościach porażone«. — Że stary komitet kościelny 8 lat urzędował, jest prawdą. Ale temu nie sam komitet winien. Wstyd i hańba dla katolika, który napisał artykuł z dnia 19. b. m., nie zgadzający się wcale z prawdą. Z uszanowaniem ks. A n t o n i W a s c h i t z a, proboszcz jabłonkowski — w imieniu komisji wyborczej dla komitetu kościelnego parafii jabłonkowskiej.

— W poniedziałek, dnia 29. czerwca b. r., po południu w parku miejskim strzelił do siebie w zamiarze samobójczym młody Laras, syn dra J. Larasa z Cieszyna. Kula ugrzęzła w boku. Stan rannego jest poważny. Odwieziono go samochodowym wozem ratunkowym do cieszyńskiego szpitala. Powodem usiłowanego samobójstwa ma być zawiedziona miłość.

Z Opawy. (Wypadek samochodowy.) Na drodze Opawa-Swiniów wydarzył się w niedzielę wieczorem straszny wypadek. Autodem, należącym do witkowickich kopalń, jechali: szofer Stura, szofer Łukaszczyk i robotnik Abrahamowicz. W pobliżu Swiniowa automobil najechał niespodzianie na słup telegraficzny; wskutek gwałtownego uderzenia siedzący w automobilu zostali wyrzuceni, a automobil wpadł do rowu. Łukaszczyk doznał strąskania czaszki i zmarł na miejscu, dwaj inni uczestnicy mają połamane żebra. Przewieziono ich do szpitala w Mor. Ostrawie.

Z Ligoty (przy Bielsku). Tutejsza szkoła urządziła z 39 dziećmi trzydniową wycieczkę do

Krakowa, zwiedzając przy tej sposobności saliny w Wieliczce. Doliczywszy grono nauczycielskie oraz osoby starsze, liczyła wycieczka 52 osób. Koszt tej wycieczki wynosił około 500 kor. Oczywiście, że dzieci nie mogły tyle zaszczędzić, więc musiano oglądać się za innym źródłem dochodu. I tak ofiarowało Kółko rolnicze 10 K, kasa miejscowa 20 K, fundusz wycieczkowy wynosił 25 K, ale największy zasiłek, a mianowicie 83 K, wpłynął z urządnego w tym celu przedstawienie. Dzięki tutejszej dzielnej drużynie amatorskiej, którą śmiało zaliczyć można do najrchliwszych w całym okręgu bielskim, wystawiono sztukę »Kominarz i młynarz«, poprzedzając ją śpiewem chóru mieszanego. Znakomite oddanie i śpiewu i sztuki zniewala nas do wyrażenia amatorom i amatorkom szczerzego uznania i podziękowania za wszystkie trudy, zwłaszcza jednakże niestrudżonym pracownikom pp. nauczycielom Jerzemu Ożanie i Antoniemu Kłaptoczowi. Wrażenie z wycieczki najlepiej streszcza nam początek znanej pieśni: »A gdy poznasz, miły bracie, te krainy nasze, te pomniki dawnej chwały...« Rzeczywiście, poznawszy zabytki prastarego grodu pełnego pamiatkę, gdzie każda piędź ziemi uświęcona jest wspomnieniem jakiegoś zdarzenia w dziejach narodu polskiego, poznawszy kraj, lud, nareszcie oglądawszy precudne groty w Wieliczce i t. d., wróciliśmy do naszej dzielnicy w przekonaniu i z dumą, że Polakiem być to honor. O ile stosunki pozwolą, urządzi się podobną wycieczkę za dwa lata. W następnym roku zaś planuje się wycieczkę w góry, w ten piękny nasz Beskid. Pójdziemy, a w majestacie gór podziwiać będziemy wszechmoc i potęgę Stwórcy.

— Bieżący rok, tak obfity w wybory gminne, obdarzył i naszą wioskę nowym wydziałem gminnym, w skład którego weszli ludzie o najlepszych chęciach do pracy. Żywimy więc nadzieję, że Ligota nie tylko pod względem ekonomicznym się dźwignie, ale że i sprawa narodowa w tem trzechleciu znów postąpi śmiały krok naprzód. Wynik wyborów jest następujący: III. koło: Donocik Franciszek (34 głosy), Jan Zmij (23), Jakób Góra (19), Józef Żoczek (18), Jan Jarczok (16), Franciszek Kopeć (14); w zastępstwie: Franciszek Zagiełka, Jan Kłuka i Jan Świerkot. II. koło: Ludwik Korzeniowski, kier. szkoły (26), ks. Antoni Spacil, proboszcz (23), Hans Gasch (22), Jan Machalica (19), Franciszek Kopeć (19), Paweł Kuś (19); w zastępstwie: Jerzy Zbijowski, Paweł Okolus i Franc. Kuś. I. koło: Gustaw Gasch (16), Jan Hes (16), Jan Jarczok (15), Franc. Tomaszczyk (13), Jan Lorańczyk (13), Fr. Drobik (13); w zastępstwie: Jan Pola, Fr. Szczyrkowski i Jan Krzempek. Wójtem wybrany został ponownie Franciszek Donocik.

Z Oldrzychowic. (Z wycieczki ślązacko w ców.) Już od miesiąca zapowiadana wycieczka ślązakowska na Jaworowy wstąpiła u nas do gospody i tu mieliśmy sposób poznać ten »lud« o duchu »starośląskim«. Koźdoń, Folwarczny, Szczygieł i oldrzychowski »inteligentny«, kilkoro dzieci i podlotków ze Sibicy i kilku kandydatów z c. k. seminarium nauczycielskiego z Cieszyna; po wiejsku trzy kobiety i jedna wiejska dziewczyna, — oto uczestnicy. Do tych filarów ślązakowszczyzny wygłosili mowy Folwarczny i Koźdoń. Pierwszy nie wiadomo z jakiej historii czerpał wiadomości o pierwotnych mieszkańcach Śląska, zaś przy wymienianiu niepowołanych elementów i przybłędów zapomniał, iż właśnie niemieccy »obywatele« w rodzaju Payerów, Hinterstoisserów, Poechoń i t. p. zabierają chleb synom naszego ludu śląskiego. Drugi mówca znowu wzywał młodzież, by starała się o przyszłych potomków ślązakowszczyzny. Mowy takie ludzie poważni uważają za demoralizację. Nie wiem, czy to jest wychowanie religijno-moralne, jeżeli kandydatom wolno brać udział w balach i wycieczkach ślązakowskich! Pewien uczestnik balu w ratuszu rozgłaszał tu przed rodzicami, że go dyrektor pocieszał, gdyż i jemu gazety także »niewinnie« ubliżają. Nie wiemy, czy to prawda, lecz to, co widzimy, uważamy za karygodne. Również całowanie się spitego podlotka z jakimś tam uczestnikiem publicznie wobec wszystkich 30 uczestników nie jest w porządku. Także ów monolog z flachą! Nie wskazuję już na pieśni. Tfu! Na Śląsku Niemcom i ślązakowcom wszystko wolno. A owe wycie »heil« to także po starośląsku według teorii Folwarcznego i jego pomocników żyda i Pomykacza. Ciekawe, skąd taka

przyjaźń — czy może dlatego, że ów »inteligentny« mówi po niemiecku? Gratulujemy!

— (Wieczorek a — »Ślązak«.) W przeszły poniedziałek urządzono u nas wieczorek. Zadowoleni spoglądali rodzice na sprawność swych dzieci, które wprost świetnie oddały trudne role. Ach! jak to miło posłuchać pięknego śpiewu! jak to przyjemnie spoglądać na swe dzieci, z werwą oddające trudne role w sztuce! Lecz jeszcze milej żyć w gminie, gdy nauczyciele i poza szkołą starają się o podniesienie oświaty, u nas tak bardzo niskiej. Nic też dziwnego, że »Ślązak« prawie w każdym numerze ich napada i oczernia. To jednak powinno być dla nich tylko zachętą do dalszej pracy, bo dziś każdy na Śląsku wie, że kogo »Ślązak« napada, ten z pewnością nie należy do obozu zdrajców i zaprzańców, ten z pewnością stara się podnieść lud, z którego wyszedł i tego ludu się nie wstydzi. W naszej gminie właśnie takich pracowników potrzeba, by bronić ludu przed wyzyskiem żydów-bankrutów, by go wydobyć z tyrskiej gnojowni. Jeszcze przed wieczorkiem wył »Ślązak«, a przyszły numer jego z pewnością będzie skomlał; lecz psie głosy nie idą pod niebiosy. Wieczorek udał się świetnie, gdyż sala była napelniona poważnymi obywatelami i spokojną młodzieżą; zaś okazały czysty zysk (około 40 K) ofiarowano na wycieczkę dzieci szkolnych w góry, z czego jeszcze będzie druga korzyść i uciecha. »Ślązak« także osiągnął swoje, bo pijacy, krzykacze i rozbijacze głów pozostali w domu, posłuszni wezwaniu korespondenta. Ach! jak nam tam bez nich było miło! Któż to ci przewódce oldrzychowskiego bydełka? Mason tyrski, który na listach przyklepa marki »Los von Rom« i jego pieski żydowskie, a donosicielem ich — to robotnik trzyniecki, lizun pański, szpieg własnych wspólnie wyzyskiwanych, który lepiejby zrobił, by się zajął wychowaniem własnych dzieci, o których moralności nie chcę mówić. Ci masoni bezbożni gniewają się w »Ślązaku« na to, że próby odbywały się w czasie pilnej pracy w polu. Więc niedziela po południu — to u nich czas pilnej pracy w polu? Jeszcze i tę nowość by u nas zaprowadzić chcieli, by i w niedzielę dla nich lud pracował. Jednak daremne ich zabiegi, ani mowy, ani wiary przodków nie potrafią blagami wyrwać z serc naszych, nie potrafią nas wciągnąć do gnojowni zaprzaństwa. Pozostaniemy tam, gdzie prawda. Tych zaś, którzy dalej pozwolą się wodzić na pastku, unikajmy, by się nie stać podobnymi nieznanobogami, którzy zamiast religijności i uczciwości pokazują obłudę i głoszą i wzywają publicznie do zaprzaństwa.

Ze Strumienia. Chełpią się Niemcy, iż się nie boją nikogo prócz Boga. O naszych śląskich Niemcach nie można tego jednak powiedzieć, bo już nieraz dali dowód, iż boją się Polaków bardziej niż dyabeł święconej wody. Wyjątku w tym względzie nie stanowią strumieńscy Niemczakowie. W ostatnim czasie znowu pokazali, jak wielki mają respekt przed Polakami. Już obecność większej polskiej gromady uważają za niebezpieczeństwo dla ich »stanu posiadania« i dla »niemieckiego charakteru« miasta. Oto dowód: Dziedzickie Kółko »Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego« postanowiło odbyć w sobotę 6. b. m. zgromadzenie w Strumieniu. Zwróceno się do arcyksiążęcego propinatora, by na ten cel odstąpił salę. Ten, wychodząc ze zasady, że pieniądź od polskich nauczycieli »non olet«, na żądanie się zgodził i salę przyobiecał. Aż tu na kilka dni przed zgromadzeniem cofa niespodzianie daną obietnicę i odmawia sali, usprawiedliwiając się, iż jeżeli nie chce narazić swego bytu, musi się liczyć z dwoma »faktorami«. Tak polscy nauczyciele nie otrzymali w Strumieniu sali na odbycie swego zgromadzenia! »Dwa faktory« — znający choć trochę strumieńskie stosunki domyśli się, że jednym z nich musi być dyrekcyja arcyksiążęcej komory, a drugim »wszechwładna« w mieście klika żydowsko-liberalna — ocaliły tedy Strumień przed »najazdem polskich rektorów«, uratowały »zagrożony niemiecki stan posiadania i niemiecki charakter miasta«! Germania cieszyć się może z tak »trudnego do odniesienia« (!) zwycięstwa (!) nad polskim nauczycielstwem! A my strumieńskim Niemcom sukcesu nie myślimy zazdrościć. Owszem z okazji tak »świetnego tryumfu« z głębi serca im gratulujemy. Boć i my z ich »zwycięstwa« się cieszymy i zadowoleni jesteśmy. »Kłeska« nasza ani nas boli, ani smuci. Pokrzepiła nas tylko na duchu i nowych sił, nowej otu-

chy i zapału dodała! Boć czyż to nie mała satysfakcyja przyjsć do poznania, jaki się wzbudza respekt i jaki się szerzy przestach? Do tego jeszcze jednej rzeczy dowiedzieliśmy się. Poznaliśmy, na jak słabych podstawach opiera się w Strumieniu niemiecka przewaga, skoro jej zagrażało runięciem zjawienie się kilku polskich nauczycieli. A poznanie tego też coś warta! Musi bowiem koniecznie wywołać... niech »faktory« domyślą się same, co takiego!

Z Trzanowic. Gmina nasza wybudowała sobie — jak wiadomo — kościół św. Bartłomieja. Pięknie i gustownie zbudowany kościółek filialny robił bardzo dobre wrażenie, był nawet wewnątrz przesłiznie udekorowany. Brakło mu tylko jednej do skompletowania bardzo ważnej rzeczy — organów, a na organy gmina zdobyć się nie mogła, będąc i tak dosyć obciążona dodatkami gminnymi i szkolnymi, które wynoszą razem 120 proc., nie licząc osobnych opłat rocznych na umarzanie pożyczki, zaciągniętej na budowę kościoła w kwocie 12.000 K z śląskiego zakładu komunalnego, które wynoszą osobno jeszcze 60 proc., rozłożone na przeciąg 40 lat. W ciężkich tych czasach znalazł się jednak prawy obywatel, który gminę katolicką wyręczył w zupełnym wyposażeniu kościołka, a jest nim przewodniczący komitetu kościółka, a jest scowy przełożony gminy. Jego to ofiarności i energii zawdzięczamy organy w naszym pięknym kościółku. Umiał on wszcząć akcyę składkową w tym kierunku, akcyę, która w zupełności się udała, tak że już pod koniec ubiegłego roku rachunki za organy były wyrównane. O ile zdołaliśmy zasięgnąć informacji, przesłali na ten cel ś. p. kardynał ks. dr. Kopp 500 K; arcyksiążę Fryderyk 200 K; Eksk. hr. Larisch-Mönnich 100 K; hr. Hans Larisch-Mönnich w Raju 20 K; baron Bes v. Chrostin w Gnojniku 100 K; ks. Nogol 100 K; pp. Junga 100 K; Ślanina Ferd. 100 K; Czakon Józef 100 K; Skulina Paweł 100 K; Bosok Anna 100 K; Macieczek Jan 123 K; Grzegorz Anna 100 K; Majer Paweł 60 K; Machander 45 K; Szkarabela 17 K; rodz. Stalmacha 10 K i wiele drobniejszych składek i datków. Odsłoniwszy niniejszem historję rozwoju naszego kościółka, noczytamy sobie za obowiązek złożenia wymienionym szlachetnym ofiarodawcom wyrazów najszczerzego podziękowania słowy: Bóg zapłać! — Kilku p a r a f i a n.

Rozmaiłości.

Pogrzeb 9 lotników. Na cmentarzu centralnym w Wiedniu odbył się z ogromnym przepychem pogrzeb 9 ofiar katastrofy lotniczej. Imieniem cesarza wziął w pogrzebie udział hr. Paar. Wszyscy bawiący w Wiedniu arcyksiążęta i atache wojskowi obcych mocarstw oddali ofiarom ostatnią posługę. Awiatycy na 20 aeroplanach, przystrojonych w czarne flagi, przybyli z Aspern i przez cały czas pogrzebu krążyli nad cmentarzem.

Rekord austriacki. Z urzędowej statystyki austriackiego ministerium rolnictwa wyjmuje kilka ciekawych cyfr, które wykazują, że z wielkich miast europejskich i północno-amerykańskich Wiedeń ma największą drożyznę. Mianowicie w przeciągu pierwszego tygodnia czerwca średnia cena metrycznego cetnaru pszenicy wynosiła: w Chicago K 17,95, w Antwerpii 18,45, w Londynie 18,91, w Berlinie 25,22, w Paryżu 28,47, w Budapeszcie 28,70, w Wiedniu 29,19. W tym samym czasie cetnar metr. maki kosztował: w Nowym Jorku K 24,70, w Londynie 29,63, w Berlinie 31,01, w Paryżu 34,58, w Budapeszcie 44,—, w Wiedniu 44,51. A więc Austria przynajmniej pod względem wyśrubowanych cen artykułów spożywczych stoi w całym świecie na przedzie!

Wieliczka. W sobotę, dnia 4. lipca 1914. r., będzie kopalnia soli w Wieliczce dla zwiedzających rześście oświetloną. Zjazd do kopalni rozpocznie się szybem arcyks. Rudolfa o godz. 1,30, względnie 2,30 po południu. Wstęp do kopalni wynosi 5 K bez wyciągu, zaś z użyciem wyciągu parowego 6 K od osoby. Czysty dochód przeznaczają się na cele dobroczynne miejscowe.

Na II. kursie uniwersyteckim w Zakopanem w dniach od 20. lipca do 20. sierpnia prócz wymienionych poprzednio prelegentów wygłosi p. Władysław Studnicki sześć wykładów na temat: »Antagonizmy współczesne, międzynarodowe i walka o podział świata«. Dla urozmaice-

nia wykładów przyrodniczych odbędą się liczne wycieczki naukowe; między innymi wycieczka geobotaniczna pod kierunkiem profesorów dra Raciborskiego i dra Rouperta, wycieczka etnograficzna pod kierunkiem dra B. Piłsudskiego i zwiedzenie stacji meteorologicznych pod kierunkiem p. Wigilew. Z początkiem sierpnia odbędzie się specjalny kurs bibliotekarstwa pod kierunkiem p. Orszy-Radlińskiej. Zgłoszenia uczestników i uczestniczek (także z poza sfer nauczycielskich) przyjmuje jeszcze do końca bieżącego miesiąca Sekretariat kursów, Kraków, Rynek I. 29. Opłata za cały kurs (150 godzin wykładowych) wynosi 30 K (12 rb.), zadek przy zgłoszeniu 10 K (4 rb.). Karta uczestnictwa uwalnia od opłaty taksy klimatycznej.

Wypadek z ks. biskupem Sapiehą. We wtorek około godz. 9. rano w Kłaju ks. biskup Sapieha, bawiały tam na wizytacji, uległ wypadkowi. Ks. biskup, otoczony banderą, zjechał na poświęcenie kaplicy, gdy spłoszył się koń jednego z włościan, należących do bandery i uderzył ks. biskupa kopytem w prawy bok ponad wątrobę. Mimo bólu ks. biskup dopełnił ceremonii poświęcenia kaplicy. Wezwany z Niepołomic lekarz dr. Majewski stwierdził obrażenia zewnętrzne. Po południu ks. biskup wyjechał do Krakowa i tu dr. Buzdygan ponownie stwierdził, że nie zaszło obrażenia wewnętrzne, lecz tylko zewnętrzne. Dalsza wizytacja z powodu wypadku musiała być przerwana.

Bezczelność wszechniemiecka. Wszechniemiecka organizacja »Verein Südmark« z powodu 25-letniej rocznicy swego założenia rozsyła po świecie odezwę z prośbą o składki w kwocie 50 K na cele tejże organizacji. Program swój organizacja ta w odezwie określa jak następuje: »Südmark« dążył zawsze do tego, by popierać biednych chłopów i przemysłowców niemieckich przez zakładanie towarzystw dla pielęgnowania języka niemieckiego, popieranie spółek niemieckich, zakładanie szkół, bibliotek i wspomaganie niemieckiej uczącej się młodzieży. Przedewszystkiem zaś osiedlał niemieckich chłopów w dolnej Styrii, w okolicach dwujęzycznych. Celem tej działalności kolonizacyjnej jest połączenie niemieckiej wyspy językowej około Marburga i w dolinie Drawy na drodze niemieckiej do morza adriatyckiego. Na ten cel »Südmark« wydała już 3 miliony koron w ostatnich 10 latach, staczając zaciętą walkę z Słowenami i Włochami. Odezwy te z prośbą o składki »Südmark« między innymi rozesłała także do więcej znanych posłów polskich w sejmie pruskim i parlamencie niemieckim.

Ze szczybla na szczybel schodzi każdy, kto cierpi na chroniczne zatwardzenie, ciężki stolec lub obstopacę i nie stara się temu skutecznie zapobiedz. Nagromadzenie się w jelitach resztek z potraw wywołuje u człowieka uczucie pełności, gniewu, nieswojskości, wzdęcie się brzucha wskutek gazów i wiatrów, — przeszkodę w krążeniu krwi, ciężkość w oddychaniu (u osób sercowo chorych z bezwzględnie groźnymi objawami), przykry humor i niechęć do pracy, szum w głowie, zawrót i mdłości; zaburzenia w żyle bramnej, bolesne i uciążliwe hemoroidalne cierpienie, które zaniedbane przez dłuższy czas wywołują konieczność chirurgicznej operacji, lub melancholię, hypochondryę, a nawet myśli o samobójstwie. Szklanka gorzkiej wody »Hunyady János«, pita codziennie, przynosi tu upragnione ulżenie.

Ogłoszenia.

Z Dolnej Lesznej. Tegoroczny zjazd delegatów ochotniczych straży pożarnych okręgu XIV. (jabłonkowskiego) odbędzie się 5. lipca b. r. w gminie Dolnej Lesznej w połączeniu z wielkim festynem, na który się P. T. Publiczność zaprasza. Zaznaczamy, że odnośny komitet poczyni wszelkie starania w celu uprzyjemnienia gościom zabawy festynowej. O liczny udział uprasza Komitet.

Steckenpferd'a mydło liliowe-mleczne.

firmy Bergmann & Co., Dżin nad Łabą

jest coraz bardziej ulubionem i rozpowszechnionem, dzięki jego uznanej skuteczności przeciw piegom i jego udowodnionym, niedoścignionym co do racjonalnego pielęgnowania skóry i piękności skutkom. Tysiące listów z uznaniem! Wiele nagród pierwszorzędných. Baczność przy zakupie! Uważać należy wyraźnie na oznaczenie »konik« i na pełną firmę! Po 80 hal. Do nabycia w aptekach, drogeriach, perfumeryach etc. Tak samo wypróbowany jest Bergmann's krem liliowy »Manera« (70 hal. za tubę), cudowny do utrzymania delikatnych rąk damskich.

Maść-Kotwica-Thymol
przy najcięższych pokaleczeniuach, otwartych ranach i poparzeniach.
Dose K. — 20.

Kotwica-Liniment. Capitel compot.
Zamiat Kotwica-Pain-Expeller.
Mazanie ból uspokajające przy przebiegach, reumatyzmie, postrale i t. d.
Fiaszka K. — 20, 1.40, 2.—.

Kotwica-Albuminat żelazny
Tinktura.
Przy niedokrwistości i blednicy. Fiaszka K. 1.40.

Do nabycia we wszystkich aptekach albo
medya ten wprost sprowadzić z:
Apteki Dr. Riehlera »Pod złotym lwem«
Praga I, Ulica Etábloty 5.

Zgubił się pies gończy

brunatny »brauntiger«. Znalazcę uprasza się o wydanie tegoż za dobrem wynagrodzeniem właścicielowi p. Franciszkowi Wojtkowi w Bobrku nr. 4

CHAŁUPA

murowana z stodołą, w dobrym stanie i 3 morgi dobrej roli jest na Pastwiskach nr. 37 przy Cieszynie przy drodze do Hażłacha z wolnej ręki do sprzedania. Bliższych wiadomości udziela Paweł Kałuża w Boguszowicach 22, p. Cieszyn.

Szukam

gospody

dobrze idące natychmiast

do wynajęcia.

Adres: Alojzy Twardzik, Łazy.

Materye czarne

na chorągwie, każdej długości, do nabycia u
L. KÖNIGSTEINA w CIESZYNIE.

Oświadczenie.

Ja Tomasz Kobielusz, właściciel realności w Istebnej nr. 408 (z pod rectorzonki), oświadczam niniejszem, że Pawła Juroszka, właściciela realności nr. 152 w Istebnej, na dniu 14. czerwca 1914 przed gospodą p. Martenczuka w Istebnej bezpodstawnie obwiniał, iż on sobie pieniądze publiczne zatrzymał, oświadczam, iż to twierdzenie na nieprawdzie polega, proszę go publicznie o przebaczenie i dziękuję za odstąpienie od skargi.

Jabłonków, dnia 27. czerwca 1914.

Tomasz Kobielusz.

PODZIĘKOWANIE.

Za wszystkie dowody chrześcijańskiej miłości, któreśmy doznali przy pogrzebie naszej umiłowanej córki, s. p.

Zofii

wyrażamy wszystkim, którzy się do upiększenia tego pogrzebu przyczynili, w szczególności Przew. ks. O. J. Mastajowi za jego wzruszającą mowę nad grobem; W. P. nauczycielowi i organizatorowi Karolowi Kokotkowi za jego piękny śpiew, pp. drużkom oraz Godulowej kapeli muzycznej z Górnej Sucheja za jej rozrzuwającą grę, wreszcie wszystkim krewnym i znajomym za uczestnictwo w pogrzebie serdeczne »Bóg zapłać«

W Górnej Sucheju, dnia 26. czerwca 1914.

Familia Antoni Reichenbach.

Ścisłe rzetelne!   Młody drób z 1914. r.
Młody drób z 1914. r.
za gwarancją żywego dostarczenia, franko do każdej stacy kolejowej: 10 szt. prima piękne wybrane największe gęsi K 36,—; 6 sztuk tego samego gatunku K 23,—; 12 szt. prima pięknych dużych kaczek K 22,—; 20 prima dużych kogucików K 20,— dostarcza (z zapewnieniem najrzetelniejszej obsługi) Wilh. Weledniger, Podwołoczyska nr. 22.

Edykt.

P 130/10
43

C. k. sąd powiatowy w Skoczowie ogłasza, że celem publicznej sprzedaży realności nr. 176 w Ustroniu lwh. 501, należącej pełnoletniej Maryannie i małoletn. Annie, Janowi, Paulinie, Karolowi i Elżbiecie Wojtyła, został ustanowiony termin na

11. lipca 1914, po południu o godz. 3³⁰

na miejscu w Ustroniu nr. 176 z tem nadmienieniem, że realność ta może być sprzedana tylko za lub powyżej ceny szacunkowej 1608 K.

Każdy chęć kupna mający ma złożyć jako wadium kwotę 161 K do rąk komisarza sądowego. Wyciąg hipoteczny i warunki sprzedaży można przejrzeć w tutejszym sądzie, biuro nr. 8.

C. k. sąd powiatowy w Skoczowie, oddział I,
dnia 18. czerwca 1914.

Podpis nieczytelny.

Zdumiewająco tanie!

 700 sztuk tylko za K 3,75. 

Wspan. połączony 36-godzinny precyzyjny zegarek »Anker« wraz z pięknym łańcuszkiem, dokładnie chodzący, za co ręczy się trzy lata. 1 męski krawat jedw., 1 szpilka do krawatu z białej mocnej masy, niezłamalna, 3 dobre chusteczki do nosa, 1 pierścień męski z imit. kamieniem drogim; 1 cygarniczka z bursztynem, 1 cudnie piękne kieszonkowe zwierciadło toaletowe, momentowy fotograf, 1 doskonała wykalczka do zębów, składająca się z 4 części, 1 damska broszka »nowość«, 1 para guzików do mankiet ze złota »double ideal« z patent. zamknięciem, 1 śliczne album z obrazkami, zawierające różne widoki, najpiękniejsze w świecie, którymi każdy się musi interesować. 1 cudny naszyjnik damski z białych pereł wschodnich, niezniszczalny; 20 wybornych przedmiotów do korespondencji i jeszcze 610 różnych rzeczy, które w domu są bardzo pożyteczne. Wszystko to razem wraz z zegarkiem, który sam jest wart tych pieniędzy, kosztuje tylko K 3,75. Wysyłka za pobraniem przez eksport. dom »LOUVRE«  F. WINDISCH, Kraków nr. A/12.

NB. Zamiana dozwolona lub pieniądze z powrotem.

150.000 zegarków!

Wskutek wojny bałkańskiej jest zmuszony sprzedać 150.000 sztuk podwójnie krytych zegarków z imit. srebra, z doskonałym werkiem »Anker-Remontoir« na rubinach (z 3 płaszczyznami) wraz z łańcuszkiem z imit. złota — były one sporządzone dla Turcji — po bajecznie taniej cenie; 1 szt. za K 3,—, 2 szt. za K 5,80, 5 szt. za K 14,—, 10 szt. za K 27,—. Niech nikt więc nie zaniecha sposobności, sprawić sobie te doskonałe zegarki, które rzeczywiście pół darmo się sprzedaje. Zamówcie sobie zaraz, bo zapas w najkrótszym czasie zostanie wyczerpany. 3-letnia gwarancja. Wysyłka za pobraniem: Centrala zegarków, Podgórze (Galicya). Skrytka pocztowa 10/50.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYNIE. Tel. nr. 180.

Dobrze wentylowane lokale.

Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilzneńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie.

Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarnik.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU — Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

□□□□□

Czeki pocztowe
na żądanie.

□□□□□

wkładowi na oszczędność

1 płaci od nich

4 1/2 %

od dnia następnego po wpłacie.

□□□□□

Czeki pocztowe
na żądanie.

□□□□□

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
rocznie 7 K — b
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
rocznie 6 K — b
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dzielnictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszynie, piątek, dnia 3. lipca 1914.

Nr. 53.

Pamiętajmy o składkach na »Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego« w Cieszynie.

Po śmierci następcy tronu.

Tragiczny zgon arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i jego żony wywołał w całej Europie echo bolesnego oburzenia i przerażenia. Zwłaszcza na zachodzie nie mogą po prostu zrozumieć rozumowania sprawców zbrodni, nie mogą pojąć, aby namiętności polityczne dochodziły do takiego napięcia, aby zdradziecki mord był objawem patriotycznego nastroju — i narodowej obrony! Nie można sobie bowiem inaczej wytłumaczyć czynu Principa i jego współników, tylko pobudkami fałszywego patriotyzmu serbskiego, podrażnionego stanowiskiem Austro-Węgier wobec Serbii i aneksją Bośni, którą niewiadomo z jakich powodów Serbowie uważają jako przynależność państwa serbskiego, chociaż co najmniej połowa bośniackiej ludności nie chce nawet słyszeć o związku z Serbią. Godząc też w arcyksięcia następcę tronu, sądzili sprawcy zamachu, że trafią samą Austrię, a to pomieszanie pojęć najlepiej charakteryzuje poziom ich politycznej kultury i rodzaj ich zbrodniczego szaleństwa.

Jeszcze szczegóły zamachu.

Pisma wiedeńskie przynoszą obecnie zupełnie autentyczny opis drugiego zamachu na podstawie zeznań członków świty arcyksięcia. Kiedy rozległ się pierwszy strzał, który ugodził księżną w prawy bok, księżna upadła na arcyksięcia. »Co ci się stało?« — krzyknął arcyksiążę i podniósł się do połowy w samochodzie, chcąc żonie pospieszyć z ratunkiem. W tej chwili rozległ się drugi strzał. Arcyksiążę wyciągnął przed siebie ręce i opadł na siedzenie. Kula trafiła go w szyję i przerwała mu tętno. Krew trysnęła strumieniem i zalała mu cały przód munduru. Automobil ujechał jeszcze około dziesięciu kroków, poczem stanął. Szef rządu kraj, Potiorek, który siedział naprzeciw arcyksięcia, rzucił mu się na pomoc i rozerwał mu mundur na piersiach. Również w tej chwili dopadł do samochodu kilkunastu oficerów z otoczenia arcyksięcia. W tej chwili księżna, zbierając ostatek sił, podniosła się i drżącymi rękami sięgnęła ku szyi małżonka, z której obficie płynęła krew. Chciała zatamować rękami upływ krwi. Z okrzykiem »Boże! Boże!« opadła jednak bezsilnie na poduszkę samochodu. Wszelki ratunek był niemożliwy. Automobil zawrócił i ruszył pędem do konaku.

Oboje arcyksięstwo leżeli na poduszkach w rżeniu przedśmiertelnym. Oboje stracili przytomność. Kiedy automobil stanął, wniesiono rannych do konaku. Arcyksiążę utworzył jeszcze kilkakrotnie oczy, kiedy niesiono go po schodach i szukał rękami wkoło siebie. Lekarze próbowali ratunku, ale nadaremnie. Po kilkunastu minutach wszystko było skończone.

Przewiezienie zwłok.

W środę rano przybył do portu Metkovic osobny pociąg ze zwłokami arcyks. Franciszka Ferdynanda i jego małżonki. Miasto żałobnie udekorowane. Zwłoki przewieziono na pokład jachtu »Dalmat«. Publiczność tworzyła szpaler. Przybyli wszyscy naczelnicy władz. Obie trumny nieśli żołnierze marynarki. Duchowieństwo katolickie pokropiło zwłoki. Na pełnym morzu

przewieziono trumny na pokład okrętu wojennego »Viribus Unitis«, który zawinie do Tryestu. Przed okrętem płynie torpedowiec.

Program przewiezienia zwłok arcyksięcia i księżnej z Tryestu do Wiednia jest już ustalony. We czwartek rano przybędzie okręt wojenny »Viribus Unitis« ze zwłokami arcyksięcia do Tryestu. Osobnym pociągiem przywiezione będą zwłoki do Wiednia we czwartek o godz. 10. wieczorem, poczem natychmiast złożone zostaną przy zwykłym ceremoniale dworskim w kościele farnym w zamku na katafalku; tu w piątek 3. lipca od 8. rano do 12. w południe dozwolony będzie wstęp dla publiczności. Tego dnia o godz. 4. po południu odbędzie się uroczysta ceremonia pokropienia zwłok i eksportacja na dworzec, a o 10. wieczorem przewiezione będą trumny osobnym pociągiem dworskim do zamku Artstetten. Tu zgodnie z ostatnią wolą arcyksięcia nastąpi złożenie zwłok w grobowcu rodzinnym, a w sobotę o godz. 11. rano odbędzie się nabożeństwo żałobne.

Testament arcyksięcia.

We wtorek został w obecności cesarza otwarty testament arcyksięcia. Testament ten zdeponowany był w Länderbanku. Cały swój majątek arcyksiążę zapisuje dzieciom, w skład jego wchodzi zamki Konopischt, Artstetten i Chlumec. Majątek rodziny d'Este, który w r. 1875. odziedziczył ojciec arcyksięcia Karol Ludwik wraz ze sławną willą Tivoli koło Florencji, otrzymał obecny następca tronu. Zamek Belweder, Ambras i Miramar, jako dobra koronne, wracają z powrotem do cesarza.

Dzieci arcyksięcia dziedziczą także sumę 45 milionów guldenów holenderskich, na jakie oboje arcyksięstwo byli ubezpieczeni.

Zawiadomienie dzieci.

Dzienniki czeskie opisują sceny, jakie rozegrały się, kiedy dzieciom zabitego arcyksięcia doniesiono o śmierci rodziców. W pierwszym dniu powiedziano im tylko, że rodzice ciężko się rozchorowali. W drugim dopiero dniu dzieci dowiedziały się prawdy. — Wybuchły spazmatycznym płaczem, domagając się, aby je zaprowadzono do rodziców.

Ostatni telegram do dzieci.

Arcyksiążę przed wyjazdem do Sarajewa wysłał z Ilidze ostatni telegram do dzieci, w którym opisywał wypadki soboty. Telegram kończy się słowami: »Grüße und Küsse von Papi«. (Pozdrowienia i ucałowania od papy.)

Walki uliczne w Mostarze.

W Mostarze przyszło do krwawych rozruchów i walk ulicznych z Serbami, przyczem kilku Serbów zostało zabitych. Dzielnica serbska została podpalona. Również z całej Bośni nadchodzi wiadomości o masakrach Serbów i paleniu ich dobytku i domów. Stan wyjątkowy ma być rozciągnięty na cały kraj.

»Pesti Hirlap« donosi, że rozruchy w Mostarze przybrały charakter powstania. Cała serbska dzielnica stoi w płomieniach.

Z Doboj donoszą, że tłum rozgoryczony zaatakował wczoraj domy Serbów, demolował je i podpalał.

Sytuacja w Sarajewie.

Miasto przedstawia niezwykle widok. W ulicach biwakuje wojsko. Wojska, które wróciły z manewrów, obsadziły całe miasto. Wieczorem miasto czyni wrażenie zupełnego wyludnienia. Wszystkie sklepy serbskie są zamknięte. W niektórych ulicach widać jeszcze stopy potłuczonego szkła, porozbijanych naczyń i zniszczonych mebli ze zdemolowanych serbskich mieszkań, hotelów i kawiarni. Największe szkody poniósł Jeftanowicz, w którego hotelu »Europe« zniszczono całe bogate urządzenie.

Słychać, że wszyscy Serbowie chcą przedsięwziąć wspólne kroki z żądaniem odszkodowania.

W mieście obiegały wczoraj wieczorem różne pogłoski, które wywołały ogromne wzburzenie. Jedna z nich twierdziła, że na granicy serbsko-austriackiej przyszło do starcia. Pogłoski te jednak niebawem okazały się nieprawdziwymi, tak samo jak pogłoski o zawieszeniu konstytucji w całym kraju i ogłoszeniu sądów doraźnych w całej Bośni. Pewnem jest natomiast, że Sejm bośniacki będzie zamknięty, aby znieść nietykalność poselską.

Wśród aresztowanych Serbów znajduje się pewien młody człowiek, który posiada książkę robotniczą, wystawioną przez władze belgradzkie. Człowiek ten nie może dać żadnych wyjaśnień co do swego kilkudniowego pobytu w ostatnim tygodniu w Belgradzie i czynione są dochodzenia, czy nie należał do spisku.

Wzburzenie przeciw Serbom staje się coraz większe, im więcej szczegółów śledztwa dostaje się do publicznej wiadomości, tem bardziej, że wynika z nich, iż istotnie cały spisek uknuty został w Belgradzie i że sprawcy zamachu stamtąd otrzymali bomby i znaczne środki pieniężne.

W Zagrzebiu.

Dnia 29. z. m. wieczorem odbyły się w Zagrzebiu demonstracje przeciw Serbom. Mnóstwo zwolenników partii Franka zebrało się pod pomnikiem Jelacicza, skąd pociągnęli przed kawiarnię Narodową, w której zbierali się zazwyczaj zwolennicy i politycy z serbsko-chorwackiej koalicji. Demonstranci, wznosząc okrzyki: **Precz z Serbią! Precz z królem Piotrem! Na Belgrad! Zemsta za mord!** wtargnęli do kawiarni. — W okamgnieniu wszystkie stoły, krzesła, naczynia, lampy i t. d. znalazły się na ulicy, gdzie je z wściekłością zniszczono. Policja zaatakowała z dobytą bronią demonstrantów, z których wielu zostało zranionych. Wśród tłumu powstała straszna panika, zwłaszcza, że naokoło rozlegały się jęki zranionych. Mimo to jednak demonstracje trwały dalej.

Obawiają się, że zaburzenia przybiorą tak wielkie rozmiary, iż trzeba będzie ogłosić sądy doraźne, policja bowiem i sprowadzeni do miasta w wielkiej liczbie z całego kraju żandarmi nie są w stanie zapanować nad sytuacją. — Wzburzenie wzrasta z każdą chwilą.

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach »Gwiazdki Cieszyńskiej«! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

Osoby morderców.

Sprawcy zamachu, osadzeni w więzieniu garnizonowym, zachowują się z wielkim cynizmem. Widać po nich, że są zadowoleni, iż zamach się udał. Przyznają, że dostali bomby z Belgradu i że obaj działali w porozumieniu. Postanowili między sobą, że gdyby jednemu z nich zamach się nie udał, miał go wykonać drugi.

Princip jest synem chłopca z Grahowa. Zadaniem jego było szerzenie idei wielkoserbskiej wśród młodzieży gimnazjalnej. Rzekomo przed rokiem zdał maturę w Belgradzie, wysłano go jednak do Sarajewa, gdzie miał się ponownie zapisać do tamtejszego gimnazjum, celem agitacji wśród młodzieży. Według innej wersji, Princip przed dwoma laty wydalony został z gimnazjum sarajewskiego.

Drugi sprawca zamachu, Cabrilowicz, miał przy sobie również znaczną kwotę w gotówce. Przyznaje, że niedawno bawił z Principem w Belgradzie. Słyszac, że następcą tronu przybędzie do Sarajewa, udał się tam, «aby pomścić naród serbski».

Ze strony serbskiej przyznają, że Princip istotnie bawił wraz z Cabrilowiczem w Belgradzie, nigdy nie stykał się jednak z tamtejszymi kołami oficjalnymi. Princip i Cabrilowicz od lat dziecięcych byli przyjaciółmi.

Atak na ministra Bilińskiego.

«Reichspost» atakuje ostro wspólnego ministra skarbu Bilińskiego, zarzuca bowiem, że zamach sarajewski jest owocem jego polityki serbofilskiej. Dziennik przypomina jego mowę, wygłoszoną w delegacjach, w której doradzał politykę życzliwości. Ale właśnie zamach sarajewski okazał, że jego polityka, opierająca się w pierwszej linii na Serbach, była błędna. Za rządów dr. Bilińskiego-Sejm bośniacki uchwalił usunięcie zasługujących na zaufanie urzędników niemieckich w Bośni, a zastąpienie ich urzędnikami krajowymi. Prawda, że dr. Biliński ostrzegał arcyksięcia przed podróżą do Bośni, gdyby jednak chciał istotnie wstrzymać arcyksięcia od podróży, powinien był zwrócić się ze swoją przestrożą do cesarza, który zakazałby arcyksięciu podróży.

Gdyby w Bośni i Hercegowinie rządzono według zasad, głoszonych przez «Reichspost», toby i katolicy i muzułmanie zwrócili się przeciw takim rządóm.

Dzieci arcyksięcia i agendy wojskowe.

Natychmiast po zakończeniu uroczystości pogrzebowych cesarz wyda rozporządzenie w sprawie dzieci, pozostałych po następcy tronu, drugie zaś rozporządzenie będzie się tyczyło specjalnych funkcji cywilnych i wojskowych, spełnianych do tej pory przez arcyks. Franciszka Ferdynanda.

Dla trojga dzieci następcy tronu trzeba będzie ustanowić opiekuna urzędowego, do tej pory jednak jeszcze nie wiadomo, który z arcyksiążąt zostanie opiekunem. Dwór arcyksięcia i kancelarya jego wojskowa zostaną zniesione.

Stanowisko jenerałnego inspektora armii, piastowane przez następcę tronu, na razie nie będzie obsadzone. Tylko część oficerów kancelarii arcyks. Franciszka Ferdynanda będzie dodana do boku nowego następcy tronu, aby go zwolna zaprawiać do przyszłych obowiązków

wojskowych. W zastępstwie cesarza rozmaite funkcje wojskowe będą sprawowali arcyksiążęta Fryderyk, Eugeniusz i Leopold Salwator.

Arcyks. Karol Franciszek Józef który obecnie jest podpułkownikiem i dowodzi batalionem pułku piechoty nr. 4, złoży prawdopodobnie tę komendę i w najbliższym czasie zaawansuje na pułkownika. Jego awans miał się odbywać wedle dawniejszych dyspozycji w tempie dość powolnem, prawdopodobnie atoli arcyksiążę jeszcze w bieżącym roku zostanie jenerałem, ponieważ cesarz nie życzy sobie, aby nowemu następcy tronu nie wydarzył się taki sam epizod wojskowy niepożądany, jak carowi rosyjskiemu, który w czasie śmierci swego ojca był pułkownikiem i od tej pory raz na zawsze pozostał pułkownikiem, ponieważ potem nie mógł siebie awansować.

Arcyks. Franciszek Ferdynand jako katolik.

Chrześcijański światopogląd arcyks. Franciszka Ferdynanda i jego otwarte przyznawanie się do zasad świętej wiary katolickiej, musiały mu zyskiwać uznanie i sympatyę wśród wszystkich wierzących katolików monarchii. Rzecz prosta, że pseudoliberalni, żydzi i masoni wyzyskiwali te jego głośno wyznawane zasady, aby straszyć nimi ludzi bezmyślnych, przedstawiając zmarłego arcyksięcia jako zwolennika reakcji.

Wyzyskiwała też katolickie zapatrywania arcyksięcia i jego małżonki klika rządząca judeo-madjarów, która rozsiewała wieści, jakoby był on wogóle wrogiem Węgrów. Tymczasem była to wierutna bajka, bo jedynie do żydów i masonów, rządzących na Węgrzech, arcyksiążę nie żywił sympatii.

Wszystkie zresztą żywioły antykatolickie w monarchii austro-węgierskiej były najmocniej przekonane, że posiadłszy kiedyś koronę cesarską, arcyks. Franciszek Ferdynand nie zaprzeciał swych przekonań katolickich. Tem tłumaczy się czynienie przez te sfery specjalnego nastroju względem osoby arcyks. Franciszka Ferdynanda, który miał rzadką w dzisiejszych czasach, nawet w najwyższych sferach, odwagę głosić zasady katolickie i otwarcie je praktykować.

Głęboka i szczerą religijność arcyks. Franciszka Ferdynanda.

Osobistość, która dokładnie znała życie zamordowanego arcyksięcia, donosi o jego życiu religijnem: żył on i umarł jako wierzący i praktykujący chrześcijanin-katolik. Krótko przed straszną katastrofą, w uroczystość Najśw. Serca P. Jezusa, 19. czerwca, przystąpił razem z małżonką, rodziną i służbą zamkową do św. Sakramentów a podczas Mszy św. przyjął z wielkiem skupieniem św. Komunię. Zresztą zwykł był w każdy pierwszy piątek miesiąca przyjmować św. Sakrament Pokuty i Najśw. Sakrament Ołtarza.

Wową uroczystość wysłuchał także po Komunii św. kazania ks. Fischera T. J. i następnie jeszcze drugie Mszy św. o godz. 9. Po południu o godz. 5. poszedł s. p. arcyksiążę z całą rodziną do kaplicy, zbudowanej na cześć Najśw. Serca P. Jezusa, w parku w Konopiszcie i modlił się tam długo i gorąco.

Bezpośrednio przed odjazdem z Wiednia do Sarajewa udał się arcyksiążę jeszcze do kaplicy zamkowej w swym pałacu wiedeńskim Belweder i zabawił tam długo w skupionej modlitwie.

Jaki to przykład budujący dla wszystkich wierzących katolików!

Zapewnie Pan będzie pobożnej duszy arcyksięcia i duszy jego głęboko i prawdziwie religijnej małżonki łaskawym sędzią.

Przyjazd cesarza Wilhelma.

Cesarz Wilhelm udaje się dzień przed pogrzebem z małą swiatą do Wiednia, przyczem zauważyć należy, iż cesarz Wilhelm nie chce sprawić żadnych niedogodności cesarzowi Franciszkowi Józefowi, lecz jedynie pragnie oddać ostatnią przysługę zmarłemu przyjacielowi i jego małżonce.

O śledztwo w Serbii.

W ministerstwie spraw zagranicznych odbyła się wczoraj konferencja, w której oprócz ministra spraw zagranicznych, hr. Berchtolda, wzięli udział szef sztabu generalnego bar. Conrad i minister wojny Krobatin. Postanowiono wezwać rząd serbski, aby ze swej strony wdrożył surowe śledztwo w sprawie zamachu na arcyksięcia, celem uzupełnienia śledztwa sarajewskiego, z tem umotywowaniem, że wszystkie ślady spisku prowadzą do Belgradu.

Jest kwestya, jaką rząd serbski da odpowiedź i czy wogóle uczyni zadość wezwaniu rządu austriackiego. W przeciwnym bowiem razie nie są wykluczone komplikacje między Austrią a Serbią.

Najnowsze wiadomości głoszą, że rząd serbski postanowił przeprowadzić w tej sprawie gruntowne śledztwo.

Szereg zamachów.

Osobistości z otoczenia zamordowanego arcyksięcia, które powróciły z Sarajewa, opowiadają, że na życie następcy tronu planowany był szereg zamachów. I tak, jak wiadomo, miał się odbyć w konaku po powrocie arcyksięcia z ratusza obiad o wpół do pierwszej. Pod stołem znaleziono dwie bomby z mechanizmami zegarowymi, zaś w tym samym salonie w kącie bombę ukrytą w kominku. U pewnej kobiety w ilidze skonfiskowano 7 bomb, które przechowywała. Kula brauninga przebiła złoty kołnierz arcyksięcia koło odznak, których jednak nie naruszyła, zaś u księżny przebiła gorset, porywając części materii w ranę.

Sądy doraźne w Bośni.

Ponieważ w Tuzli i Madlaju zdarzyły się podobne wykroczenia jak w Sarajewie, szef kraju celem zapobieżenia dalszym podobnym ekscesom, zawiesił nad całą Bośnią i Hercegowiną sądy doraźne.

Zgromadzenie ludowe „Związku śląskich katolików” w Ochabach.

W cieniście ogrodzie Państwa Franków w Ochabach odbyło się w niedzielę, d. 21. czerwca przy sprzyjającej pogodzie zgromadzenie ludowe »Związku śl. katolików«, na które zebrało się sporo uczestników z miejsca i z sąsiednich Kiczyc, mimo iż arcyks. zarząd ekonomii odkomenderował na grabienie i suszenie siana wszystkich od dworu więcej lub mniej zależnych obywateli ochabskich.

Jura i Jónek.

Jura: To je straszno wiadomość o tym mordzie w tej Bośni.

Jónek: Jo o tem jednym ciągem myślę, ni mogę se tego z głowy wybić. Jakech to w niedziele wieczór słyszoł, toch nie chcioł na żoden spusbó temu wierzyć, aż dziepro w to święto, w pendzialek, jak telegramy o tem doniosły, że to je iste, toch uwierzył. Jezech stary, juzech też lecy co w żywobyciu przeżył, alech sie musioł rozplakać, jakech to słyszoł, że to jednak prawda, a moja staro sie mie ciągle wypytuje, co i jako.

Jura: Że też nie dowali lepi pozór, kie wiedzieli, że ci serbi djobłem topią, że ich husują z Belgradu i że może być nieszczęści.

Jónek: Joch też tak prawil, było trzeja polyciai, szandarów i takich tajnych polyciai porostawiać i dobrze sie tym podejrzanym serbom przyzdrzyć i nie wpuszczać ich do miasta, abo na ty hólce, kierędy mioł nieboszczyk arcyksiążę przejeżdżać.

Jura: A jobych dodoł, mieliby wydać surowy zakoz, aby takim rozmaitym młodziokom nie przedować rebulberów, pistuletoł i rozmaitej inszej strzelby i munecyje; dyć to je hruza, jak chce porządny gazda kupić kapke prochu strzylacego do moździerz na jaką sławe, to musi mieć pozwoleniści od fojta, a jak chce pierszy lepszy gizd kupić strzelbe abo rebulber, to ją bez wszystkiego dostanie, każdy bai mały kwak, co mu je ledwo szternost roków. Pokiel tego nie zakożą, to żoden, a gor wysocy panowie, nie będą iści swoigo żywobycio.

Jónek: A jak już te jedną bombe chynili, to už było trzeja z hólce uciekać, bo to był znak, że sie źle robi. Wiesz synku, nie widziolęch nigdy nieboszczyka następcę tronu, alech o nim moc słyszoł i czytoł i prawilech se: toby był kiesi dobry cesorz, już starszy, pięćdziesiąt roków, zebroł moc doświadczenio, już sie też na cesarstwi dość długo gotowoł — a tu naroz go taki nicpotok strzylło.

Jura: Mie zaś bardzo luto jego niebogi żony, bo bardzo pięknie społem żyli, ona prze-

ca żodnemu nigdy nigdzi nic złego nie zrobiła, kany mogła, to biednych wspomagała, a tu ją w cudzym kraju w Bośni mordują. Boroki dzieci, mają być bardzo piękne i miłe, jak sie o tem straszem nieszczęściu dowiedziały, straszecznie płakały i lamentowały.

Jónek: A stary pon cesorz jak mu to powiedzieli, sie bardzo zasmucił. Wiele już go też spotkało w żywobyciu rozmaitego krzyża. Brata mu zastrzelili w Meksyku w Hameryce, ze synem taki nieszczęści, cesarzową zabódlł anarchiści we Szwajcaryi, a teraz następcę tronu i jego żone zamordowali w Bośni. Że też to jeszcze wszystko przetrwoł!

Jura: Miołbych ci moc wyrządzanie, ale mi to wszystko wyhóczało z głowy, jeny mi rontem to wszystko o tej Bośni i tym mordzie leży w głowie, całych je jakisi pomotany. Miej sie dobrze!

Zgromadzenie zażądał miejscowy ks. prob. Hess, na przewodniczącego wybrano p. Józefa Pichę, majstra ciesielskiego, na sekretarza p. Augusta Franka, słuchacza praw.

Ks. poseł Londzin złożył sprawozdanie z działalności parlamentu i delegacji. Wspominał o uchwalonych przez parlament w czasach krytycznych roku 1912. ustawach i o świadczeniach wojskowych, jako też o ustawie, dotyczącej wsparcia rodzin powołanych pod broń rezerwistów. Parlament wiedeński został z powodu obstrukcji dnia 5. marca b. r. zamknięty; rząd posługuje się obecnie paragrafem 14. Delegacje, które obradowały w kwietniu i maju b. r. w Budapeszcie, zgodziły się z ciężkim sercem, lecz pod grozą stosunków międzynarodowych na nowe ciężary na militarystę, czyli na cele wojskowe w wysokości 750 milionów koron. Austrii zagrażają szczególnie od wojny bałkańskiej na północy i na południu z powodu sojuszu z Niemcami potężni wrogowie — a północny »sojusznik«, t. j. Niemcy, był zawsze nieszczerzy wobec naszej monarchii.

Przechodząc do spraw krajowych, doniósł mowca o swych usiłowaniach celem przyspieszenia regulacji Wisły; skoro regulacja od Drogomyśla do granicy galicyjskiej będzie ukończona, przyrzekł rząd uroczyste przystąpić do regulacji Wisły od Drogomyśla w stronę źródeł, więc także w gminie Ochabach. Jako zapomogę wskutek szkód elementarnych w r. 1913. uzyskał mowca dla powiatu bielskiego zapomogę rządową 70.000 K.

Sprawa, która żywo zajmuje całą ludność polską powiatu bielskiego, to sprawa podziału inspektoratu bielskiego na polski i niemiecki. Ks. poseł zapewnił, że dołoży wszelkich starań, by przeprowadzić słuszne żądanie ludności polskiej swego okręgu wyborczego, t. j. by dla szkół polskich w powiecie bielskim zamianowano inspektora Polaka. Nareszcie przedstawił żądania ludności katolickiej co do reaktywowania urzędu biskupa-sufragana w Cieszynie, odpowiedniej dlań dotacji i rozszerzenie praw kanoników honorowych diecezji wrocławskiej w naszej części austriackiej. Mowę ks. Posła nagrodzili zebrani hucznymi oklaskami.

Nawiązując do wywodów przedmowcy, zaznaczył p. August Frank, iż musimy się koniecznie domagać inspektora-Polaka dla szkół polskich, bo to jest nieodzownym warunkiem rozwoju szkolnictwa polskiego w powiecie bielskim, gdzie ludność polską dotychczas traktowano po macoszemu; szkoły niemieckie dziecka polskiego nie kształcały ani nie wychowują, ale deprawują i napełniają nienawiścią do wszystkiego, co swojskie i polskie.

Kandydat adwokacki p. Adam Ecki wygłosił następnie referat o konieczności nowej ustawy wyborczej do Sejmu śląskiego. Werwą i zapałem porwał słuchaczy, którzy wysłuchali przemowy z wielkim zajęciem, wskazał na krzywdzącą dotychczasową ordynację wyborczą, która istnieje bez najmniejszej zmiany przez 40 lat; prawie wszystkie kraje zaprowadziły bezpośrednie wybory do sejmów, wybieramy na Śląsku bezpośrednio posłów do parlamentu, tylko przy wyborach do sejmów obowiązuje dotychczas przestarzała ordynacja wyborcza, wskutek której cierpi najwięcej ludność polska w Księstwie Cieszyńskim. Na podstawie obfitego i umiejętnie zestawionego materiału statystycznego wykazał mowca gospodarkę sejmów śląskich, nierówne traktowanie przez sejm gospodarczych i kulturalnych potrzeb ludności polskiej; nareszcie przedstawił słuszne, uzasadnione i sprawiedliwe żądania, które ludność polska na Śląsku stawia odnośnie do nowej reformy wyborczej sejmowej i co do składu przyszłego sejmów: mianowicie, by marszałek potrafił w języku polskim porozumiewać się z deputacjami polskimi, by wicemarszałek był na przemian narodowości polskiej i czeskiej, by posłowie byli tylko poddani naszej monarchii, by przyszły biskup-sufragan w Cieszynie miał głos weryfikacyjny. »Związek śl. katolików« od dawien dawna żądał bezpośredniego prawa wyborczego do sejmów, a ponieważ jest stronniactwem, stojącym na zasadzie sprawiedliwości i pokoju narodowościowego, żąda, by reforma wyborcza była oparta na katastrofie narodowej. Mowa trafiła do przekonania słuchaczy i wywołała głośnie brawa.

Następnie ks. Tomaszek omówił najważniejsze sprawy gospodarcze, kulturalne i oświatowe i wezwał do organizowania się, czytania i

abonowania dobrej prasy, szczególnie »Gwiazdki Cieszyńskiej«.

P. Aug. Frank przedstawił obłudę Niemców i ślązakowców, którzy nazywają nietrzeźwych ludzi »polskimi świniami«, gdy zaś potrzebują naszej ludności do swych niecznych celów, tworzą jakąś nieistniejącą narodowość »śląską«. Dalej objaśnił znaczenie »Internatu bł. Melchiora Grodzieckiego« i zachęcił do składki. Zebrani złożyli na Internat 18 K 84 h.

Po krótkim, jedynym referacie ks. posła Londzina uchwalono utworzyć komitet miejscowy »Związku śl. katolików«, do którego wybrano przez aklamację na propozycję ks. prob. Hessa następujących obywateli: p. Pawła Franka, ks. prob. Hessa, p. Jana Janika, p. Pawła Karetę i p. Józefa Pichę; przewodniczącym komitetu ma być p. P. Karetę, jego zastępcą p. P. Frank.

Zgromadzeni przyjęli jednogłośnie następujące 2 rezolucje:

1. »Zgromadzenie ludowe Związku śl. katolików«, odbyte w Ochabach d. 21. czerwca 1914, domaga się od c. k. Rządu podzielenia inspektoratu bielskiego na inspektoraty dla szkół polskich i inspektorat dla szkół niemieckich i żąda stanowczo zamianowania inspektora Polaka dla szkół polskich a inspektora Niemca dla szkół niemieckich w powiecie bielskim.«

2. »Zgromadzenie ludowe »Związku śl. katolików«, odbyte d. 21. czerwca 1914 w Ochabach, zwraca się z żądaniem do c. k. Rządu i Sejmu śląskiego, żeby w najbliższym czasie przeprowadził nową, sprawiedliwą ordynację wyborczą do Sejmu śląskiego, opartą na powszechnym, bezpośrednim, równym, tajnym i przymusowym głosowaniu i żeby reformę wyborczą bezwarunkowo oparł na zasadzie katastrof narodowej.«

Nakoniec podziękował ks. prob. Hess zebranym i referentom i okrzykiem na cześć Ojca św. i Cesarza zakończono trzygodzinne obrady.

Korespondencje.

Z JAWORZA.

(Wylazło szydło z worka.) Jak po burzy w przyrodzie długo jeszcze odzywiają się grzmoty i pomruki, mimo że już słonko pięknie zaświeciło, zwiastując pogodę, tak też i u nas po wyborach gminnych nie mogą się jakoś umysły uspokoić mimo, że obie walczące strony publicznie zupełne swe zadowolenie z wyniku tychże wyraziły. Że było to zupełnie szczerem ze strony właśnie, która sobie zwycięstwo przypisywała, dowodem korespondencja w »Nowym Czasie« w nrze. 26 z 28. z. m., podpisana przez p. Jerzego Więckę, zastępcę kuratora zboru ewangelickiego w Jaworzu.

Widocznie p. J. Więcek wcale nie jest zadowolonym z wyniku wyborów, skoro zamiast bić się w piersi, iż zgrzeszył sam wobec siebie, swą nadmierną pychą, owocem której był jego upadek — w piśmie wyżej wymienionym wylewa wia dro żółci na swego p. pastora, jako tego, który opowiadał się mieć inne w tej sprawie zdanie od p. zastępcy kuratora. O ile zarzuty czynione temuż w owym piśmie są uzasadnione, ocenę tego pozostawiamy jego zborownikom, osobistą zaś obronę jemu samemu, nie jesteśmy do niej bowiem ani powołani, ani jej też p. pastor nie potrzebuje. Z podobnymi wielkościami, jak p. Więcek, sam sobie pewnie da rady.

Nam jednakże wcale o co innego się rozchodzi. Nie możemy bowiem jednej rzeczy w wymienionej korespondencji pominąć milczeniem, a mianowicie, że ten pan, który podpisał odezwę wyborczą, a w której zarzuca nam zacośowanie i chęć wzniecania walki wyznaniowej — w wymienionym piśmie z tego właśnie powodu czyni swemu duszpasterzowi ciężki zarzut, że on walki tej nie podejmuje, a która służyłaby miała do osobistych celów autora korespondencji.

Człowiek ten, który się nad nami lituje, że żyjemy jeszcze w stosunkach pańszczyznianych, przytacza swemu pastrowi zdanie z pisma św.: »Dobrze czynicie wszystkim, ale najwięcej domownikom wiary«. Myśmy sądzili, że ładniej i więcej po chrześcijańsku brzmią, p. Więcek, słowa: »Miłuj bliźniego swego jak siebie samego«, choćby to był nawet innowierca, jak ci się nas podobno nazwać.

W całym wymienionym piśmie przebiega nienawiść do nas innowierców i tęsknota za czasami, kiedy to rzeczywiście u nas w gminie toczyła się pożałowania godna zacięta walka wyznaniowa. Zmieniają się jednakże czasy, a z nimi ludzie. Nareszcie i u nas w Jaworzu pod tym względem nastąpiły inne czasy, którą to okoliczność w pierwszej linii przypisać należy duchownym obu wyznań, a którzy w tym względzie chwalebny przykładem. Cóż, kiedy to nie wszystkim na rękę, a ten Więcek, który się wprost dobija wszędzie o zarobki u innowierców, których pieniądze wcale rąk jego nie pieką, który miał tak wielką ochotę budować nam konieczną farę, mimo że dla innowierców, — dzisiaj publicznie czyni zarzuty swemu pastrowi, że zdradza swój lud a zaprzeda go innowiercom.

Czyż tych ewangelików, panie Jerzy Więcek, którzy głosowali na wspólną listę z innowiercami, ludzi zresztą poważnych, niewarchołów żadnych, wykluczycieście, lub myślicie dopiero to uczynić z grona waszych zborowników?

Rzucaną nam rękawicę do walki moglibyśmy spokojnie i bez strachu podnieść, na razie jednak zaczekamy na oświadczenie zastępcy zborowego w sprawie odezwy p. Więckę, jako zastępcy kuratora zboru; trudno nam jednak uwierzyć, by odezwa ta była wyrazem zapatrywania całego zboru, więcej raczej podejrzywać możemy, iż p. zastępca kuratora nadużył w tym względzie swego stanowiska, przemawiając w imieniu zboru, do czego najprawdopodobniej wcale nie został upoważniony.

W każdym razie wdzięczni jesteśmy p. Więckowi, iż do opinii o nim, jaką mieliśmy dotąd, dostarczył nam dowodów.

Gdyby pismo p. Więckę rzeczywiście miało być wyrazem zastępcstwa zborowego, musielibyśmy je uważać za prowokację dla nas, inne jednak mamy o nim przekonanie, a taki zastępca kuratora tylko ujmę mu przynosić może.

Lecz trudno. Nie zrodzi sowa sokoła, a p. Więcek innego pisma.

W tej sprawie zabierzemy jeszcze głos.

Innowierca.

Z MAZAŃCOWIC.

Od r. 1912. mamy w gminie kasę Raiffeisena, która pięknie się rozwija. Walne zgromadzenie odbyło się 3. maja b. r. Choć trochę za późno, chcę podać niektóre szczegóły z jej rozwoju. Kasa wzorowo jest prowadzona dzięki niezmordowanej pracy p. naucz. Fr. Pollaka, jako kasyera. Przewodniczący ks. Stanisław Nowak zażądał zgromadzenie, poczem p. Pollak odczytał bilans i stan kasy za rok ubiegły, który się przedstawia następująco: Na początku roku 1913. liczyła Spółka 68 członków z 68 udziałami, w ciągu roku 1913. przystąpiło 7 członków z 7 udziałami, tedy z końcem roku 1913. 75 członków z 75 udziałami.

Rachunek za rok 1913.

Dochód:	K h
Stan kasowy w gotówce z końcem r. 1912	1.318 04
Udziały: suma wpłat	150 —
Wkładki na oszcz. wraz z dopisanym proc.	41.286 71
Zwrót udzielonych pożyczek	6.400 91
Zwroty wkładek z kasy centralnej	14.634 80
Wpłaty członków w rachunku bieżącym	1.922 —
Odsetki od pożyczek wraz z % za zwłokę w gotówce	2.503 83
Odsetki z kasy centralnej w rachunku bież.	712 68
Odsetki od członków w rachunku bieżącym	114 86
Odsetki od funduszu rezerwowego	3 23
Wstępne	18 —
Wynagrodzone koszty kancelaryjne	32 —
Inne	— 50
Razem	68.999 55

Rozchód:	K h
Na fundusz rezerwowo	99 32
Zwroty wkładek na oszczędność	17.320 35
Udzielone pożyczki	24.196 55
Wkładki do kasy centralnej	20.773 12
Wpłaty członkom w rachunku bieżącym	1.420 —
Odsetki od wkładek oszczędności gotówką i przez dopisanie	3.307 31
Odsetki od zaciągniętych pożyczek z Wydziału krajowego	40 17
Odsetki od funduszu rezerwowego	3 23
Podatek rentowy i bezpośrednie należności skarbowe	11 93
Wydatki Zarządu	56 —
Wynagrodzenie kasyera za rok 1912 i 1913	250 —
Koszta kancelaryjne	51 67
Inne	30 60
Gotówka kasowa z końcem roku 1913	1.439 30
Razem	68.999 55

Zestawienie majątku (bilans)

z dniem 31. grudnia 1913.

Stan czynny:	K	h
Gotówka kasowa z końcem roku 1913	1.439	30
Fundusz rezerwowy za rok 1913	102	55
Wartość bilansowa urzędzenia kancelaryjn.	210	—
Udzielone pożyczki	66.818	80
Wkłady w kasie centralnej w rachunku bież.	12.316	10
Udziały Spółki w kasie centralnej	200	—
Udzielone pożyczki członkom w rach. bież.	1.600	—
Zaległe odsetki do d. 31. grudnia 1913	1.576	13
Razem	84.262	88

Stan bierny:	K	h
Stan funduszu rezerwowego	102	55
Stan udziałów	580	—
Stan wkładek oszczędności	81.354	—
Stan zaciągniętych pożyczek	2.000	—
Zaległe procenta od zaciągniętych pożyczek	30	—
Zaległe podatki i bezpośr. należ. skarbowe	49	60
Dodatkowe wynagrodzenie kasyera z r. 1913	50	—
Inne	60	—
Czysty zysk za rok 1913	35	74
Razem	84.262	88

Członek kasy.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. Środowa »Wiener Ztg.« ogłasza rozporządzenie cesarza w sprawie dalszego pobierania podatków wiołat jako też pokrywania potrzeb państwowych za czas od 1. lipca do 31. grudnia 1914. Ze względu na odroczenie Rady państwa okazała się konieczność, by celem dalszego prowadzenia gospodarki państwowej, po upływie obecnie obowiązującego prowizoryum budżetowego postarać się o dalsze rozporządzenie cesarskie na podstawie § 14. — »Wiener Ztg.« ogłasza dalej rozporządzenie cesarskie, mocą którego ustawa z 16. grudnia 1906 o ubezpieczeniu pensyjnym służby zostaje zmieniona. Główna korzyść, która wynika z tego nowego uregulowania, leży w wielu poprawach co do warunków ubezpieczenia.

ALBANIA. Onegdaj wieczorem nadeszła do Durazzo depesza, dotychczas trzymająca w tajemnicy, z doniesieniem, że w niedzielę Prenk Bib Doda dotarł do Malkuci i tam wywiązała się krótka walka z powstańcami, poczem Prenk Bib Doda nakazał swym ludziom, aby się cofnęli i doszedł aż do Iszmi. Ochotnicy artylerzyści Mertens, Pakosta i Csak usunęli w bezpieczne miejsce działa, które się tam znajdowały. Nieuzasadnioną zupełnie ucieczkę Prenk Bib Dody częścią tłumaczy obcymi wpływami, częścią zaś tem, że większość jego ludzi porzuciła swe stanowiska i rozeszła się na rabunek. Ucieczka ta wywołała w Durazzo wielkie rozczarowanie. W Durazzo oczekują lada chwila ataku powstańców na miasto, podczas gdy wojsko Prenk Bib Dody odchodzi na północ. Obawiają się, że powstańcy użyją przeciw miastu sił skoncentrowanych początkowo przeciw Prenk Bib Dodzi. Zauważono w kierunku Kawai ku Raszbul silne przesuwanie wojsk nieprzyjacielskich.

— Bawiący w Rzymie premier albański Turkhan pasza oświadczył w rozmowie z pewnym dziennikarzem, że w razie jeżeli Austria i Włochy nie pospieszą Albanii z energiczną pomocą, państwo albańskie będzie bezpowrotnie stracone.

SERBIA. »Figaro« donosi, że zarówno w Serbii jak i w Czarnogórze zapadły już decydujące uchwały w sprawie połączenia się obu tych państw. Rokowania w tej sprawie prowadzone były od dłuższego czasu w wielkiej tajemnicy pod egidą Rosji. Obecnie zostały ukończone, a projekt unii serbsko-czarnogórskiej wypracowany w najdrobniejszych szczegółach. Na razie, dopóki żyją obecni monarchowie Serbii i Czarnogóry, w stosunku tych państw nie nastąpi żadna zmiana, z chwilą jednak ustąpienia, czy śmierci ich rząd serbski obejmie kierownictwo wszystkich spraw czarnogórskich.

CHINY. »North China Daily News« ogłosiła list otwarty dra Sunjatsena, w którym zwraca się on do »wybitnych działaczy japońskich«. Motywując konieczność wspólnego działania Japonii z Chinami, w myśl zasady »Azya dla Azyatów«, Sunjatsen obiecuje Japonii w razie, gdyby młodochińczykom udało się usunąć Juanszika i zdobyć władzę, rozmaite przywileje i handlowy monopol. Zdaniem Sunjatsena nie uda się uniknąć nowej rewolucji w Chinach. Japonia więc we własnym interesie powinna pomóc Sunjatsenowi i jego zwolennikom.

MEKSYK. Zachodzi obawa, że w Meksyku wybuchnie lada dzień rewolucja przeciw Huercie. Przed kilku dniami wykryto w stolicy spisek wojskowy, z powodu czego aresztowano 36 oficerów, których natychmiast rozstrzelano. Podobne spiski wykryto w Querestaro i San Louis Potosi. Wczoraj odkryto w Meksyku nowy spisek wojskowy przeciw Huercie. Aresztowano 2 generałów, 11 niższych oficerów i 40 żołnierzy, natychmiast rozstrzelano.

Polecamy

wszystkim CZYTELNIKOM zapisać się jak najrychlej do

BRACTWA WYDAWNICTWA ŚW. JÓZEFA

we LWOWIE, ul. Skarbkowska l. 23.

Jest to jedno z największych stowarzyszeń katolickich w naszym kraju, które zatwierdzone przez Papieża Piusa X. i obdarzone licznymi przywilejami cieszy się protektorem wszystkich Najprzewiel. Księży Arcybiskupów i Biskupów naszych dycezyj.

Każdy z członków oprócz dyplomu jako dowodu przynależenia do Bractwa św. Józefa otrzymuje obecnie następujące książki:

III. Część naprawdę wspaniałego dzieła »Życia Pana Naszego Jezusa Chrystusa«, obejmującą drugi i trzeci rok publicznego nauczania Boskiego Mistrza.

»Przyjdź, Jezu, Przyjdź!«, książkę do nabożeństwa, oprawną w płótno, w której uwzględniono szczególnie modlitwy i adoracje dotyczące Najśw. Sakramentu.

»Nasi Bohaterowie«, piękne to dzieło uczy o miłości ojczyzny i o potrzebie obowiązku poświęcenia się dla niej.

»Kalendarz św. Józefa na r. 1914«, dużego formatu, znacznie rozszerzony o kilkudziesięciu ilustracjach.

Wkładka roczna, którą najwygodniej przesłać można przekazem pocztowym, niezwykle niska, bo tylko 3 K razem z kosztami przesyłki.

Imię i nazwisko, adres zamieszkania i pocztę jak najwyraźniej podawać należy.

Niechże więc Czytelnicy nasi nie zwlekają, a zaraz do Zarządu się zgłoszą, adresując wyraźnie:

Bractwo Wydawnicze św. Józefa

LWÓW, Skarbkowska 23.

Wiele tysięcy katolików zapisaloby się natychmiast do Bractwa św. Józefa, gdyby wiedziało i widziało, jak cenne i piękne książki otrzymują wszyscy jego członkowie.

Zwraca się przytem uwagę, że Bractwo św. Józefa jest i Związkiem mszalnym dla wszystkich członków swoich tak żywych jak i zeszytych z tego świata.

Z Cieszyna i okolicy.

Wiadomości z duchowieństwa. (J u b i l e u s z e.) W piątek, dnia 10. lipca b. r., mija 50 lat od chwili, kiedy Najprzewielebniejszy ks. Prałat Msgr. Jerzy Kolek, Wikaryusz kapitułny, Protonotaryusz apostolski, Kanonik honorowy i t. d. we Fryszacie, otrzymał w Ołomuńcu święcenia kapłańskie. Część austriacka dycezyj wrocławskiej, której Czcigodny Jubilat jest od 12 lat naczelnikiem, z radością będzie obchodziła tę rzadką rocznicę, składając życzenia najgorętsze, by ks. Prałat, cieszący się żelaznym zdrowiem i bystrością umysłu, jeszcze długie, długie lata piastował swój zaszczytny urząd dla dobra Kościoła i zbawienia dusz.

Ks. Prałat Msgr. Jerzy Kolek urodził się d. 10. kwietnia 1840 w Domasłowicach, na kapłana został wyświęcony dnia 10. lipca 1864. r., był wikarym w Cieszynie, proboszczem w Błędowicach i Ustroni, kanclerzem, a dnia 16. maja 1902. r. został zamianowany Generalnym Wikaryuszem dycezyj wrocławskiej części austr.

Zacnemu Jubilatowi składamy z okazji złotego jubileuszu kapłańskiego najserdeczniejsze gratulacje i życzymy, by w zdrowiu i świeżości dożył dyamentowej i żelaznej rocznicy święceń kapłańskich.

— We wtorek, dnia 7. lipca b. r., obchodzą następujący księża 25-letni jubileusz kapłaństwa: ks. J ó z e f L o n d z i n, Radca ks.-b. Generalnego Wikaryatu, Poseł do Rady państwa, profesor c. k. gimnazjum polskiego w Cieszynie; ks. J a n P a s e k a, wikary starszy w Polskiej Ostrawie; ks. L e o p o l d P o s t u w k a, emer. proboszcz parafii gnojnickiej; ks. E d w a r d W a s c h i t z a, Radca ks.-b. Generalnego Wikaryatu i profesor c. k. seminarium nauczycielskiego w Cieszynie; ks. D o m i n i k W e i s s m a n n, proboszcz w Hermanicach. Przewielebnym Jubilatowi najserdeczniejsze życzenia! Mnohaja ljeta!

Nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej w Cieszynie zebrało się dnia 30. czerwca b. r. w celu wyrażenia kondolencji z okazji tragicznego zgonu następcy tronu ś. p. arcyks. Franciszka Ferdynanda i jego małżonki księżnej Hohenberg. W dniu pogrzebu odbędzie się za ini-

cyatywa Rady miejskiej w kościele parafialnym uroczyste nabożeństwo żałobne. Gmachy miejskie i rządowe i liczne prywatne domy w całym mieście są ozdobione czarnymi chorągiewkami.

Otwarcie kolei Sucha—Cieszyn nastąpi d. 1. września b. r. Pociągi na tej kolei będą miały przyjazd na główny dworzec w miejscu, gdzie obecnie znajduje się mały magazyn towarowy, który zostanie zburzony. Nowy magazyn już wybudowano na drugim końcu dworca w pobliżu dawnego ogrodu restauracyjnego.

Już się rozpoczął sezon na wycieczki, zabawy ogrodowe, festyny i t. d. Poleca się przeto w wielk. wyborze i po niskich cenach wszelkie artykuły, jak: Girlandy, lampiony, koriandoli (konfety), artykuły na tombole, tarcze do strzelania, bloczki numerowane, odznaki dla komitetowych, serwety papierowe, talerzyki tekturowe i t. d. Edw. Feitzinger, Cieszyn, Wyższa Brama 10.

Czy słusznie? W numerze z dnia 14. czerwca podaje »Ślązak« wywiad z jednym ze swoich zwolenników, który od dłuższego czasu przebywał w Ameryce. »Amerykanin« ten wywodzi, iż bez niemieczyny nie można dać sobie rady w świecie, a zwłaszcza w Ameryce i że tam właśnie, w Ameryce, są Polacy w poniżeniu i pogardzie. Otóż my dowiedzieli się także od wychodźców, którzy niedawno powrócili z Ameryki, czegoś wprost przeciwnego, iż nie Polaków nieradzi w Ameryce widzą, ale odwrotnie Niemców i tych, którzy się za Niemców podają. Jeden wychodźca opowiada następujące zdarzenie: Do pewnej fabryki przybyło dwóch Ślązaków po pracę; pierwszy podał się za Niemca i pomimo przyjęcia urzędnik podał mu jego kartę do pracy i dopiero na prośbę drugiego, który podał się za Polaka, został do pracy przyjętym; — oto tyle, cośmy słyszeli. Gdzie więc prawda? Chyba w tem, że niektóre części Ameryki są uprzedzone do Niemców, a niektóre do Polaków; — a dlaczego Ślązak to swemi uwagami uogólnia? Jest rzeczą pewną, iż w niektórych częściach Ameryki patrzą na Polaków trochę z góry i pogardliwie, ale dlaczego, zaraz wyjaśnimy. Powodem lekceważenia Polaków w niektórych częściach Ameryki stali się żydzi. Rzecz dziwna, że żydzi, którzy w krajach polskich łączą się z przeciwnikami Polaków, jak n. p. w Galicji z Niemcami — w Rosji z Litwakami, prawą ręką rządowych czynowników, a w Poznańskim z hakatą, na Śląsku z ślązakowcami, — że oni poza granicami podają się za Polaków, przez co szkodzą nam w opinii publicznej; doszło nawet do tego, że do niedawna dziwiono się n. p. w Anglii i Holandji i t. d., jak mogą być Polacy katolikami; przyzwyczajono się tam tylko do żydów, podających się za Polaków. Żydzi, jak zawsze sprytni i przebiegli, poznali, iż Polakom z powodu ich smutnej doli porozbiorowej okazywano wszędzie za granicą współczucie i przywiązanie, najlepszym dowodem Włochy, Francja, południowe Niemce, a zwłaszcza Ameryka, gdzie Polacy przyłożyli czynną rękę do oswobodzenia tej części świata. Żydzi więc wykorzystali te sympatyje do nas i wszędzie podawali się i podają za Polaków i wszędzie wyzyskiem i szachrajstwem szkodzą sprawie polskiej. Najbardziej odczuwa się to w Ameryce, gdzie w przeważnej części domów rozpusty składają się kobiety nierządne wyłącznie z żydówek, przywiezionych z Europy, które podają się za Polki, chociaż niektóre ani słowa po polsku nie rozumieją; a handlarze żywym towarem — to przeważnie żydzi z Galicji i Królestwa; utarło się więc w niektórych miastach Ameryki, że co żyd, to Polak, a domy rozpusty, zapełnione żydówkami, nazywa się często polskimi pensjonatami. — Stąd więc bierze się pewne lekceważenie Polaków w niektórych stronach Ameryki, a powodem tego, to nie pochodzenie polskie wychodźców, jak twierdzi »Ślązak«, ale przebiegłość i dyabelska usłudźność żydów, jaką wyświadczyli Polakom na obczyźnie.

Faryzeizm »Ślązaka«. Byliśmy ciekawi, co i jak też napisze organ renegatów »Ślązak« o »feście« wszechniemieckim w Trzyńcu. Napisać coś musiał, kiedy od wszechniemców doznaje tyle poparcia materyalnego i moralnego, i kiedy sam jest w rzeczywistości organem wszechniemieckiego »Volksratu« i »Nordmarku« na pozór dla bałamucenia naiwnych i głupich, okryty płachtą renegactwa czyli t. zw. śląskiej partii ludowej. I napisał w nrze z d. 20. czerwca b. r. sprawozdanie z »uroczystości z okazji 25-

letniego założenia towarzystwa śpiewackiego i odstonięcia chorągwi. Ale jak? Tak po faryzejsku, tak obłudnie, z takim przekręcaniem faktów, że aż wstręt bierze uczciwego człowieka. W powyższym wspomnianym sprawozdaniu nie wspomina »Ślązak« ani razu, że to była uroczystość niemieckiego tow. śpiewackiego, choć ta uroczystość miała charakter wszech-niemiecko-pruski a nie było tam nic »śląskiego«, chyba kilka towarzystw hakatystycznych z pruskiego Śląska. I o tem »Ślązak« w swej obłudzie milczy, pisze tylko o udziale towarzystw śpiewackich z całego niemal Śląska — ale nie dodaje jakiego Śląska, czy austriackiego, czy i pruskiego. Uroczystość wszech-niemiecko-pruska, której charakter wszech-niemiecki zaznaczyły wyraźnie »Deutsche Wehr« i »Silesia«, rozpoczęła się według »Ślązaka« »przy nader podniosłym usposobieniu« (!?). Szczególnie podobają się »Ślązakowi« wywody o wszech-niemieckości o »alldajczland w dajches faterland« mowcy inżyniera Korzinka, bo pisze o nich: »Po odśpiewaniu hymnu przemówił trafami i głęboko obmyślonemi słowy do zgromadzonych towarzystw i licznych uczestników(!)«. Więć wszech-niemieckie tendencje, pachnące zdradą stanu, które wygłaszano w Trzyńcu, to są renegatom będącym na żołdzie pangermanizmu i żrącym ze żłóbka wszech-niemieckiego »trafny« i głęboko obmyślanymi wywodami! Wyszło szydło z renegackiego worka — faryzeizm »śląskiego« ślimgo się zdradził. To sobie dobrze zakarbujemy. Ślązacy spamiętajcie sobie to dobrze!

Z sądu przysięgłych. W dalszym ciągu odbyły się następujące rozprawy przed cieszyńskim sądem przysięgłych: W środę, dnia 17. czerwca odpowiadali przed sądem Karol Janusz i Franc. Szypuła, którzy dnia 23. marca 1914 napadli w nocy na Michała Rzeszuta, wracającego z gospody Czesława Gajdy w Czechowicach i zrabowali mu 15 K. Obydwaj zostali uznani za winnych i skazani każdy na 3 lata ciężkiego więzienia z postem co kwartał. — Karol Gorgosz, 28-letni parobek z Pietwałdu wyprawił awantury w gospodzie Ant. Czarneckiego, wskutek czego gospodki wyrzucił go za drzwi. Gorgosz ze zemsty podpalił mu drewnianą szopę; na szczęście ogień wnet sprostężono i ugaśszono. Oskarżony tłumaczył się, że był zupełnie pijany. Przysięgli uznali go winnym zbrodni podpalenia, a trybunał skazał go na 1 rok ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co kwartał. — Zuzanna Wardas, 21-letnia służąca, w drodze do swych rodziców w Łączce przy Skoczowie wydała na świat dziecię, które następnie wrzuciła do pobliskiego stawu. Oskarżona tłumaczyła się, że okrutnego czynu dopuściła się z rozpaczy: musiała żyć już jedno dziecko nieślubne, a znajdowała się w wielkiej biedzie. W chwili dokonania zbrodni znajdowała się w takim stanie, iż nie wiedziała, co czyni. Przysięgli uznali tę okoliczność za moment wyłączający odpowiedzialność, wskutek czego oskarżona została uwolniona. (C. d. n.)

Na »Macierz Szkolną« złożyli pp.: Grono nauczycielskie w Starem Mieście 3 K; grono nauczycielskie w Karwinie-Sowińcu 6 K; Alojzy Mokrosz, gospodki w Karwinie 50 K; Józef Goszyk w Wiśle, zamiast uczestnictwa w pogrzebie ś. p. insp. P. Koźdonia 4 K.

Na Dar 3. maja złożyli pp.: Prof. Fr. Bogocz w Cieszyńcu 4 K; ks. J. Biłko w Zebrzydowicach 2 K; J. Obracaj, kier. szkoły w Dziegielowie 3 K; ks. Jerzy Kofek, wik. kap. we Fryszacie 5 K; ks. R. Płoszek w Gnojniku 4 K; St. Rzeszowski w Hłownicy 2 K; Anna Mokrzycka w Opawie 5 K; Spółkowa Kasa oszcz. i pożyczek w Bystrzycy 5 K; J. Wałaski, kier. szkoły w Bystrzycy 3 K; J. Farny, kier. szkoły w Nawsiu 2 K; Fr. Piścak w Ostrawie Pol. 3 K; Kółko rolnicze w Bystrzycy 3 K; ks. J. Barabasz, proboszcz w Czechowicach 2 K; ks. J. Warzecha w Łazach 2 K; Jerzy Macura w Skoczowie 8 K; J. Joniec, kier. szkoły w Rzece 4 K 40 h; Fr. Paloncy w Zabłociu 16 K; J. Malinowski, c. k. notar. w Jabłonkowie 10 K; ks. E. Brzuska w Orłowej 5 K.

Na Dar Grunwaldzki złożyli pp.: Marya Koźdoniówna w Boguminie 50 K; Zofia Koźdoniówna w Dąbrowie 50 K.

Z Bielska. (Echa barbarzyństwa i bandytyzmu wszech-niemieckiego.) Gazety niemieckie, między niemi także »Silesia«, donoszą o »rewanżu« ludności polskiej z okolic Bielska za niedzielny bandytyzm niemiecki w Bielsku, dokonany na polskich sokółkach. »Silesia« w nr. 147. z d. 2. lipca zamieszcza kilka takich wypadków »odwetu«. Z góry jednak trzeba zaznaczyć, że korespondencja owa w »Silesii« jest wielce przesadzona i zawiera mnóstwo nieprawdziwych twierdzeń i denuncyacji. Bezzwłocznie wprost kłamstwem jest wzmianka w »Silesii«, jakoby ks. poseł Londzin był obecny

na uroczystości w Bielsku i wygłaszał tam podburzające mowy; ks. poseł Londzin był bowiem w niedzielę na Praszywie z wycieczką. Według »Silesii« w Bystrej obiegano niemieckich wycieczkowców w gospodzie »zur Aussicht« i trzymano ich tam aż do północy »w ustawicznej trwodze, by nie zostali przez Polaków zabici«. W Łodygowicach mieli polscy chłopcy zamknąć niemieckim turystom drogę i zmusić ich do powrotu. Na Klimczoku miano napasać na turystów z Bytomia i Katowic, a we wielu schroniskach na górach miano okna wytluc. Podobno napadnięto nawet na pociąg na linii Żywiec-Dziedzice, wiozący niemieckich turystów (na t. zw. »pruski pociąg«) i wybito szyby we wagonach. W Żywcu były również napady na Niemców i groźba tam niemieckim kupcom, którzy mają tam przybyć na najbliższy jarmark. Interesującym jest, w jak podły i denuncyatorski sposób pisze »Silesia« we wspomnianym numerze o polskich żołnierzach z Bielskiego garnizonu, pułku 13. Oto jej słowa: »Opowiadali oni (t. zn. polscy żołnierze) całkiem otwarcie, że gdyby kazano wyruszyć wojsku, to nie strzelaliby do Polaków, lecz do Niemców. Jeden powiedział: Myśmy wszyscy się formalnie trzęśli z chęci zemsty, mybyśmy zmiażdżyli Niemców.« Inna gazeta niemiecka donosi o napadzie na najmłodszą córkę posła-hakatysty Josephy'ego w Mikuszowicach. Nie wiemy, o ile doniesienia »Silesii« i innych niemieckich gazet polegają na prawdzie. Jednakże rozgoryczenie ludności polskiej w Bielsku i okolicy byłoby zupełnie zrozumiałe wobec tak brutalnego zachowania się wszech-niemców, którzy w »konstytucyjnej« Austrii po prostu zabraniają wstępu do miasta współobywatelom, mającym zastrzeżone takie same prawa, co i Niemcy. Władze, zamiast zezwolić bez wszystkiego, jak tego sprawiedliwość nakazuje, na urządzenie Polakom niewinnej uroczystości i dać im stosowną ochronę przed zaslepioną dziczą wszech-niemiecką, robią dla Polaków wyjątkowe prawa i dają raczej ochronę napadającym i grożącym Niemcom. Kiedyż my Polacy na Śląsku doczekamy się sprawiedliwego wykonywania konstytucji wobec nas przez władze państwowe? Czyż Koło polskie już nie ma żadnych wpływów we Wiedniu?

Z Czechowic. Bieżący rok szkolny zakończy się w polskiej szkole wydziałowej T. S. L. w Czechowicach dnia 11. lipca uroczystością szkolną, na której program złożą się śpiewy i deklamacje młodzieży szkolnej. Początek o godzinie 4. po południu. Z tą uroczystością połączona będzie wystawa szkolna, dająca obraz dotychczasowego rozwoju tej szkoły. Oprócz prac młodzieży szkolnej wystawione też będą prace młodzieży rękodzielniczej, uczęszczającej do uzupełniającej szkoły przemysłowej w Czechowicach. Wszyscy, którzy interesują się rozwojem tej kresowej placówki, powinni pospieścić, aby się osobiście przekonać o wynikach pracy młodzieży i grona nauczycielskiego. W d. 16. i 17. lipca b. r. odbywać się będą przedwakacyjne zapisy do pierwszej klasy wydziałowej. Przyjmuje się młodzież, która ukończyła z dobrym postępem 5. rok nauki i ma podstawy do nauki języka niemieckiego. Młodzież z okolic odleglejszych znaleźć będzie mogła za bardzo skromną zapłatą pomieszczenie w schronisku przy szkole wydziałowej na czas miesięcy zimowych. Korzyści z ukończenia szkoły wydziałowej są ogólnie znane, to też spodziewać się należy, iż tak jak w roku ubiegłym, tak i obecnie młodzież jak najliczniej do szkoły się zapisze.

Z Dziedzic. Ubiegłej niedzieli bawiła u nas w gościnie spora liczba Górno-Ślązaków z pod Katowic. Wszyscy z nich wzięli udział w odbywającym się właśnie nabożeństwie przedpołudniowym, podczas którego odśpiewali kilka pieśni. Wieczorem zaś tego samego dnia urządzili oni przedstawienie teatralne u p. Stryczka. Program był bogaty, składało się nań bowiem powitanie przybyłych gości, śpiewy, oraz dwie komedijki: »Chłopi arystokracji« i »Słowiczek«. Gra amatorów była staranna, dlatego też występ sympatycznych gości górnośląskich ogólnie się podobał. Każdy też odchodził do domu z tem mocnym przekonaniem, że lud górnośląski, z takim zapalem pielęgnujący język polski, nie tak łatwo ulegnie nawale germańskiej. Niemile wrażenie odniesiono tylko z tego powodu, że pewne miejscowe towarzystwo »par excellence« narodowe, z nielicznymi tylko wyjątkami bojkotowało to przedstawienie. Ma się mimowoli wrażenie, że uczyniono tak z tej przyczyny, że

przedstawienie urządzone było pod firmą »Czytelnia katolickiej«. Do wydania takiego sądu mamy pewne powody, których na razie nie podajemy. Niech żyje patriotyzm »narodowy«!

Z Jabłonkowa. Ośmielamy się na tem miejscu zapytać Świątną Radę miejską Jabłonkowa, co się stało z komisją, wybraną do rozpatrzenia sprawy tygodniowych targów w naszym mieście? Każde miasteczko, ba nawet każda większa wieś na Śląsku ma już swe targi a Jabłonków prócz targów nabyłoby dotychczas targów innych nie ma. A jednak ludzie się tego domagają. Na ostatnim zgromadzeniu »Związku śl. katolików« uchwalono jednomyślnie żywo okłaskiwaną rezolucję, domagającą się zaprowadzenia targów tygodniowych, a komisja nie robi nic. Czyżby komisja i miasto były już tak daleko pod wpływem kilku mosków, którzy nie chcą targów, bo skupiają sami po dowolnych cenach nabił i drogo go potem dalej sprzedają! Nie możemy tego pojąć, ale to tak wygląda, że moski hamują działalność komisji i miasta w dobrej sprawie, bo się boją, że targi usuną niejedno bezprawie a pomogą biednemu ludowi.

— W zeszłą niedzielę urządzili nasi Niemcy jabłonkowscy pogańską uroczystość »Sonnenwendfeier« w Radwanowie. Chcieli pokazać światu swe braterstwo z cieszyńskimi i pruskimi nieznabogami, ale im »zgizło«. Ustawili stół na wybieranie »Eintrytu«, siadł sobie ku niemu nasz brzuchbinder, ale zapłaciło wstępne tylko siedmiu ludzi! Ze wstydem pozbiierali wszech-niemcy jabłonkowscy swe manatki, stoły, stołki, »wiersztle« — dobrze jeszcze, że to było wieczór. Poklęli na zacofaństwo jabłonkowskie i na Polaków, bo już przeczuwali, że się o tem szerza publiczność dowie, i poszli z długimi nosami, skąd przyszli.

Z Jasienicy. Na budowę domu ludowego grupy Polskiego Zjednoczenia zaw. chrześ. robotników w Jasienicy wpłynęły w dalszym ciągu następujące datki: Józef Mika, rzeźnik w Bielsku 5 K; Józef Bożek, stolarz w Jasienicy 10 K; Józef Geller, kupiec w Jasienicy 15 K; Józef Tołta, robotnik fabryczny w Jasienicy 2 K; Paweł Pindór, rzeźnik w Jaworzu 3 K; Michał Gross, kupiec w Bielsku 1 K; ks. biskup Józef Pelczar w Przemyślu 5 K; Emil Eichner, zastępca fabryki likierów w Błogocicach 2 K; Jan Kozielski, robotnik w spółce spożywczej w Jasienicy 5 K; Paweł Pollak, krawiec w Jasienicy 5 K; Franciszek Grudzień, robotnik w spółce spożywczej w Jasienicy 5 K; Franciszek Tomiczek, budowniczy w Bobrku 5 K; dr. W. Olszak w Karwinie 4 K; dr. H. Rogoyski w Witkowicach 5 K; dr. Tadeusz Kupczyński, adwokat w Białej 5 K; ks. Ludwik Knyps, administrator we Fryszacie 2 K; ks. Jan Warzecha, wikary w Łazach 2 K; ks. prałat Gen. Wik. Jerzy Kolek we Fryszacie 5 K; firma Chrapkiewicz i Ska w Andrychowie 2 K; ks. Jan Kopeć, wikary w Grojcu 3 K; składnica i sklep Kółka roln. na Podhalu w N. Targu 2 K; ks. Jerzowa Lubomirska w Przeworsku 10 K; Tow. gimnastyczne »Sokół« w Gruszowie 2 K; ks. Jan Wadolny w Kętach 5 K; grupa Pol. Zjedn. zaw. chrz. rob. w Buczkowicach 10 K; Antoni Mohr, prof. sem. naucz. w Samborze 1 K; dr. Jan Steczkowski, dyrektor Banku krajowego we Lwowie 10 K; zarząd Magistratu miasta Przemyśla 10 K; ks. Józef Rafa, katecheta w Inowiczu 1 K; Atanazy Pacuła, kierownik szkoły w Łazach 5 K; zarząd grupy tytoniowców w Monasterzyskach 5 K; Tow. gimn. »Sokół« w Mikulicach 10 K; Stanisław Mika, sekretarz skarbowy w Starym Sączu 2 K; ks. Wincenty Grzyb, katecheta w Rymanowie 2 K; dr. Bronisław Potocki, adwokat w Samborze 2 K; Kazimierz Piątkowski, dyr. gimn. pol. w Orłowej 2 K; ks. A. Warmuż, dziekan w Kętach 3 K. — Podpisany Zarząd grupy poczuwa się do miłego obowiązku złożenia wszystkim ofiarodawcom najserdeczniejszego podziękowania i uprasza o dalsze łaskawe datki na powyższy cel. Za Zarząd grupy Pol. Zjedn. zaw. chrz. rob. w Jasienicy: Franciszek Grudzień, prezes; Franciszek Böhm, sekretarz.

Z Małych Końcyc. (Bezczelność czy prowokacja?) Uroczystość Bożego Ciała należy do największych świąt w Kościele katolickim. Na tym dniu każdy wierzący katolik wyznaje publicznie swoją wiarę w Boga-Człowieka, utajonego pod postaciami chleba w Najświętszym Sakramencie. Do tego przecież ma prawo. Ma prawo także zwłaszcza w Austrii, gdzie religia katolicka jest uważana za panującą do tego, aby innowiercy uczuć jego nie obrażali. Pomawia się często katolików o nietolerancję, choć nikt nie udowodnił, żeby inteligentny katolik nie szanował uczuć religijnych u innowierców. Tymczasem »tolerancjini« protestanci czynią to często. I gdyby tylko niewykształceni! Takim możnaby to policzyć na karb fanatyzmu albo gburowatości. Ale jak nazwać postępowanie protestanta, uważającego się za inteligentnego i dobrze wychowanego, który w czysto katolickiej gminie, jaką są Małe Końcycze, w Boże Ciała do południa podczas nabożeństwa najmuje robotników do swojego ogrodu i każe im uprawiać grządki i trawniki ogrodowe i to przy publicznej drodze ku zgorszeniu wszystkich religijnych ludzi. W protestanckiej Anglii zamknę-

toby go za takie znieważanie dnia świętego. Nawet żyd do czegoś podobnego nie jest zdolny, bo zamyka swój kramik podczas procesji Bożego Ciała. Ale czyni to bezkarnie »pan dziedzic«, Hans Folwertschny w Małych Kończycach, który chciałby być uważany za nadzwyczajny charakter, który rad wylewa łzy nad bezbożnością dzisiejszych ludzi i ma zawsze moralów pełną gębę, ale dla drugich. Takie postępowanie w czysto katolickiej gminie to już nie nietakt, ale gruba bezczelność, albo prowokacja. Katolicy mało-kończycy, zapamiętajcie sobie to dobrze!

Z Ligoty (przy Bielsku). Proboszcz tutejszy ks. Antoni Spačil obchodzi w niedzielę, dnia 5. lipca b. r. 25-letni jubileusz kapłaństwa, kończy 50. rok życia i 15. rok działalności swej w Ligocie.

Z Sibicy. (Czem jest t. z. w. »Śląska partya ludowa«?) Ślązakowcy, »Ślązak« i jego protektorzy wyrzekają się zawsze i bronią się przed zarzutem, jakoby t. zw. »Śląska partya ludowa« była stronnictwem niemieckim, służącym interesom niemieckim i żyjącym na łasce i z łaski Niemców i twierdzą, że mają za sobą nasz lud śląski. Tymczasem rzeczywistość wykazuje nam na tysiącach przykładach słuszość naszych twierdzeń, bo na każdym kroku widzimy bratanie się i współdziałanie »Śląskiej partyi ludowej« z Niemcami. Jako jeden z najświeższych przykładów na to niech posłuży ta okoliczność, że tutejsza grupa »Ślązakowców« urządziła w niedzielę wspólnie z niemieckim »Schulvereinem« zabawę ogrodową na cele niemieckie. Oto znowu dowód, dla kogo pracuje kołodziowska partya!

Z Widnawy. W dniach 20. i 21. lipca otrzymają święcenia dyakonatu i kapłaństwa słuchacze IV. roku tutejszego seminaryum: Oton Hampel (Niemiec), Edmund Glassner (Niemiec), Fr. Kaniok (Niemiec), Engelbert Neugebauer (Niemiec), Ludwik Kojzar (Polak) i Paweł Smyczek (Polak).

Gospodarstwo i przemysł.

Przeciętne żniwa w Austrii i Węgrzech. Ze sprawozdania budapeszteńskiej giełdy zbożowej wyjmujemy następujące interesujące cyfry. Przeciętne żniwo wynosiło

w Austrii:					
W latach	pszenica	żyto	jęczmień	owies	razem
	w milionach metr. cetn.				
1896—1900	11,7	18,1	13,3	16,4	59,5
1909—1913	16,6	28,0	16,6	23,9	85,1
	na mórg katastralny przypada metr. cetn.				
1896—1900	6,33	5,75	5,29	5,24	—
1909—1913	7,81	7,93	8,69	7,36	—
na Węgrzech:					
	w milionach metr. cetn.				
1896—1900	37,6	11,5	12,6	11,3	73,0
1909—1913	46,2	13,9	15,7	13,2	89,0
	na mórg katastralny przypada metr. cetn.				
1896—1900	6,50	6,04	6,85	6,10	—
1909—1913	7,21	6,68	7,66	6,41	—

Ogólne żniwo Austrii w czterech najgłówniejszych gatunkach zboża wynosiło w latach 1896—1900 przeciętnie 59,5 milionów metryczn. cetnarów i podniosło się w latach 1909—1913 na 85,1 milionów metr. cetn., to znaczy, że przyrost wynosił 43%. W przeciwstawieniu do powyższych cyfr podniosło się żniwo Węgier w tym samym czasie i w tych samych gatunkach zboża przeciętnie z 73 milionów na 89 milionów metr. cetn., to znaczy, że przyrost wynosi tylko 22%. Ze bilansu żniwowy tak korzystnie dla Austrii się przedstawia, zawdzięczamy przedewszystkiem nieustającej pracy i wyteżonej uprawie roli przez rolników austriackich. W ten sposób wynik żniw z morga katastralnego na Węgrzech wzrósł w pszenicy o 10,9%, w życie o 10,6%, w jęczmieniu o 11,8%, w owsie o 5,5%, podczas gdy w Austrii wynik ten wzrósł w poszczególnych gatunkach zboża o 23-4%, względnie o 37,9%, 64,3% i 40,5%. M. P.

Łatwy sposób zwiększenia plonu ziemniaków polega na odłamywaniu naci po jej okwitnięciu. Wówczas powstrzymuje się dalszy jej rozrost, a cały materiał, który roślina z ziemi i powietrza czerpie, idzie na tworzenie bulw ziemniaczanych, o co właśnie rolnikowi głównie chodzi. Pracę tę najprościej skutecznie w ten sposób, że w jakie 10—14 dni po okwitnięciu ziemniaków walcuje się je walcem, jakiego się używa przy sianiu zbóż. Walec swym ciężarem powinien zlekka nać ziemniaczaną nadłamać i w ten sposób wstrzymać jej dalszy rozwój. Nadłamywanie skutecznie można także rękoma, jak tego dokonywano na polach doświadczal-

nych jeszcze w r. 1909., przyczem okazało się, że dzięki takiemu sztuczemu powstrzymywaniu rozrostu naci nie tylko otrzymano przy zbiorze ziemniaków więcej, ale były też bez porównania piękniejsze i większe, niż na polach, gdzie sposobu powyższego nie użyto. Różnica na wadze wyniosła na morgę około 14 cetn. metr.

Należy wystrzegać się wypuszczania kurcząt zrana na zroszoną trawę, ponieważ bardzo łatwo zaziębiają się i zdychają na zapalenie płuc, często w wielkiej ilości. Wobec tego trzeba przestrzegać, by trawa w miejscach, gdzie się kurczęta zrana wypędza, była skoszona nisko, a więc mogła szybko z rosy wyschnąć.

Pielegnowanie marchwi polega na pielieniu, motyczkowaniu i przerywaniu. Pierwsze motyczkowanie rozpocząć należy, gdy roślina wyrośnie na 3—4 centymetry od ziemi. Przedtem można jeszcze wykonać przerywanie. Latem trzeba motyczkowanie powtórzyć, już można je skutecznie narzędziami konnemi, trzeba jednak, by marchew należycie wyrosła i miała dostatecznie rozwinięte liście.

Węgiel drzewny może być bardzo dobrym środkiem zapobiegawczym przeciwko chorobom zakaźnym drobiu, jeśli go potłuc na drobne kawałki i rozsypać w kurniku albo też dodawać w postaci proszku do ciasta, przeznaczonego dla ptactwa. Węgiel znakomicie dezynfekcyonuje przewód pokarmowy i w ten sposób chroni często ptactwo od chorób. Wpływ jego znać też i na upierzeniu, które staje się piękniejszym, a także na ilości i jakości jaj. (»Tyg. roln.«)

Rozmaitości.

Demonstracje i rozruchy z powodu zająć w Bielsku. Dnia 29. z. m. wieczorem odbył się we Lwowie olbrzymi wiec młodzieży w sprawie zająć w Bielsku, celem zaprotestowania przeciwko bezprawiom niemieckim. Po wiecu tłum młodzieży, do której przyłączyło się wiele osób, ruszył pod zbór ewangelicki i wybił szyby w domu Bundu niemieckiego. Następnie zdemolowano sklep niemiecki firmy Meinla, pruskiej firmy Salamandra. Nadto, wskutek prowokatorskiego podszeptu, zdemolowano dwa inne sklepy polskich kupców, posiadających niemieckie nazwiska. Wśród tych zająć przyszło do starcia z policją, podczas którego zostało kilka osób rannych.

Prześladowanie Słoweńców w Karyntyi. Dziwne rzeczy o prześladowaniu Słoweńców w Karyntyi czytamy w »Südslavische Rundschau«. Według tego pisma Słoweńcy mają w Karyntyi tylko tak zwane »utrakwistyczne szkoły«, których ustawa austriacka wogóle nie zna. Dla stu tysięcy Słoweńców w Karyntyi są tylko trzy publiczne szkoły słoweńskie, podczas gdy Niemcy mają na słoweńskim terytorium 30 szkół czysto niemieckich i 84 utrakwistycznych. W tych utrakwistycznych szkołach w niższych klasach nauka ma się odbywać w języku słoweńskim, w wyższych po słoweńsku i po niemiecku, w rzeczywistości jednak szkoły te są wyłącznie niemieckie, ponieważ po słoweńsku wyklada się w nich tylko naukę religii. Nawet abecadła są niemieckie, z gotyckimi ccionkami. Władze państwowe i administracyjne nie uznają tego typu szkół, ale najwyższa instancja dla Karyntyi, niemiecki »Volksrat« nie krępuje się tem i organizuje sobie szkolnictwo według swojej woli. Dzieci zmuszone do uczęszczania do tych szkół przez 8 lat, nie mogą się nauczyć czytać i pisać ani po niemiecku, ani po słoweńsku; aby im utrudnić naukę słoweńskiego języka, nie uczy się ich łacińskich ccionek. Nauczycielami w utrakwistycznych szkołach są przeważnie Niemcy, znający bardzo słabo miejscowy dialekt, zapomocą którego wbijają w głowy dzieci niemieckie słówka. W dzieci wpaja się przekonanie, że język niemiecki jest językiem ludzi wykształconych, a zaś język słoweński zasługujący na pogardę gwarą hołoty. Za odezwanie się w szkole po słoweńsku przywieszają się dzieciom na plecy osłe uszy; nawet na ulicy przestrzega się, aby dzieci pozdrawiały tylko po niemiecku. Uczy się ich tylko narodowych pieśni niemieckich. I to się dzieje nie w Prusach, ale w Austrii, oczywiście tam, gdzie Niemcy mają moc i władzę.

Nasz praojciec Adam nie nosił jeszcze obuwia i dlatego nie musiał sobie głowy biedzić nad tem, czem ma je czyścić. Troskę o to mają teraz jego potomkowie, którzy używają obecnie na buciki tylko kremu »A r m a d a«.

Piśmiennictwo.

»Nasze Zdroje«, rozpowszechnione od lat pięciu i wielce poczytne w kraju i zagranicą, wyszły świeżo z nr. 3. jako niezależny organ zdrojownictwa polskiego, w okazałym, bogato ilustrowanym wydaniu, zdobnym w słichną trójbarwną ilustrację na karcie tytułowej. Pięknemu temu i starannemu wyposażeniu nr. 3. »Naszych Zdrojów« odpowiada też równie bogata i wielce urozmaicona treść, na którą się składają: 1) Słowo wstępne od redakcji, omawiające stan obecny naszych zdrojowisk pod kątem widzenia należnej dla nich opieki rządu i kraju. 2) Poświęcony w hołdzie dla zasług ś. p. dra Henryka Dobrzyckiego oryginalny tegoż list z przed 7 laty. 3) Pióra p. Teodorowicza p. t. »Szczawnica jubilańska«, sylwety jubileuszowe zasłużonych twórców dwu lecznic w Szczawnicy, dra Kołaczewskiego i dra Hammerschläga. 4) Korespondencje oryginalne z ruchu i życia sezonowego z Krynicy, Ciechocinka, Szczawnicy, Krościenka, tudzież z Pomorza Kaszubskiego z odezwa zarządu Tow. Ludowego w Sopotach. 5) Pouczające artykuły z dziedziny zdrowotności, jak dra Tarnawskiego »Słonce lekarzem« i dra Bandrowskiego »Odrodzenie wiosenne«, dalej w obrazie kaleidoskopowym zestawione. 6) Najnowsze wiadomości bieżące ze wszystkich zdrojowisk, sanatoriów i uzdrowisk w Polsce, wreszcie 7) krytyczne oceny wydawnictw i czasopism. Porządny, przejrzysty układ całości stawia zajmujące to dla wszystkich pismo na wysokości zadania, spełnianego z dużą zasługą dla zdrojowisk polskich od lat już pięciu pod redakcją dra Juliusza Bandrowskiego. Nowa siedziba redakcji i administracji tygodnika »Nasze Zdroje« znajduje się obecnie we Lwowie przy ulicy 29. Listopada l. 95.

Ogłoszenia.

»Dziedzictwo blog. Jana Sarkandra dla ludu polsk. na Śląsku« odbędzie swe tegoroczne walne zgromadzenie w sobotę, dnia 18. lipca, o godz. 2. po południu w Cieszyńcu na Starym Targu l. 4 z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie z całorocznej działalności. 3. Wniosek komisji rewizyjnej. 4. Wybór członka wydziału. 5. Wybór komisji rewizyjnej. 6. Wnioski i życzenia. Liczny udział w walnem zebraniu pożądanym. Za wydział: ks. Tomasz Dudek, prezes; ks. Rudolf Tomanek, sekretarz.

Jednoroczny kurs handlowy w Orłowej z prawem wydawania świadectw, zatwierdzony przez Wysoki c. k. śląski Rząd krajowy w Opawie reskr. z dnia 4. grudnia 1913, l. III-2343/5, przy tut. uzup. szkole przemysłowej ogłasza niniejszem wpisy na trzeci z rzędu jednoroczny kurs handlowy, który odbędzie się w czasie od 15. września 1914 do 15. lipca 1915. Warunkiem przyjęcia jest 16. rok życia i ukończona co najmniej z bardzo dobrym postępem szkoła ludowa. Na kurs mogą uczęszczać i panie. Zgłaszający się muszą posiadać wiadomości potrzebne do brania udziału w nauce, co ewentualnie wykażą przez egzamin wstępny. Na kursie będą wykładane następujące przedmioty: Rachunki kupieckie, buchalteria, nauka o handlu i wekslach, korespondencja handlowa i prace kantorowe, ustawy przemysłowo-handlowe, geografia handlowa, druk pisma reklamowego, pisanie na maszynach wraz z powielaniem pism. Celem kursu jest udzielenie kupcom i młodzieży handlowej całokształtu wiedzy zawodowo-handlowej i przygotowanie ich w ten sposób do samodzielnego zarobkowania w charakterze starszych pomocników handlowych, kierowników spółek i stowarzyszeń spożywczych, kantorzystów i pomocników kancelaryjnych w różnych instytucjach i przedsiębiorstwach przemysłowo-handlowych. Nauka odbywać się będzie dwa razy w tygodniu, t. j. we czwartek i w niedzielę od godz. 2. do 8. po południu; w tym celu uczestnicy zostaną podzieleni na dwa oddziały, z których jeden będzie uczęszczał we czwartek, drugi w niedzielę. Opłata za kurs wynosi 60 K, płatne jak następuje: 20 K zaraz przy wpisie, reszta w ratach miesięcznych po 5 K. W razie stwierdzonego ubóstwa opłata ta może być zniżona. Przy zgłoszeniu należy złożyć wpisowe 5 K, ostatnie świadectwo szkolne, oraz podać obecne zatrudnienie i miejsce zamieszkania. Ilość uczestników ograniczona. Wpisy zamyka się z dniem 15. lipca b. r. Późniejsze zgłoszenia będą tylko w miarę wolnych miejsc uwzględniane. Bliższe szczegóły co do nauki i korzyści z kursu podaje prospekt, który na żądanie otrzyma każdy bezpłatnie za nadesłaniem 10 h. marki. Słuchacze kursu otrzymują zniżkę na kolejach. Zgłoszenia i wpisy przyjmuje, jako też udziela szczegółowych informacji kierownik kursu p. St. Paluch, nauczyciel w Orłowej.

Ceny targowe w Cieszyńcu z dnia 27. czerwca b. r. Pszenica —, żyto —, jęczmień —, owies K 9,50, 9,—, 8,50; groch —, ziemniaki —, słoma K 8,—; siano K 12,50; drzewo K 10,—.

L. Königstein

CIESZYN.

Największy dom towarowy.

KAMGARNY na suknie i GALONKI

sprzedają po cenach fabrycznych tylko krótki czas.

Delikatne fartuchy i chustki jedwabne w różnych gatunkach po bardzo tanich cenach.

Chłopca do nauki

przyjmie Augustyn Burda, stolarz w Karwinie.

Praktykanta

pod dogodnymi warunkami
przyjmie natychmiast

Gustaw Pollak,

skład sukna w Cieszynie.

LAKIER i PAPIER na dachy, CEMENT najtańszy do dostania u **BIAŁKA** »pod Modrą« w Cieszynie. Kupuje i wymienia na towar wszystkie gatunki zboża po najkorzystniejszych warunkach.

Do sprzedania jest z wolnej ręki dobrze zbudowany
NOWY DOMEK

w kształcie willi, z trzema pokojami, 2 piwnice, z osobnymi przybudowaniami, z 1½ morgiem dobrego pola. Domek nadaje się do każdego przemysłu, handlu mieszanym towarów, lub takiego pensjonisty, który lubi zdrowe i czyste powietrze. Budynek 10 minut od kolei miejscowości Łąki oddalony. Bliższej wiadomości udziela właściciel pod nr. 441 w Stonawie.

Chałupa murowana

5 morgów dobrej roli, w pięknym położeniu, ¼ godziny drogi od Cieszyna, jest natychmiast do sprzedania. Bliższa wiadomość u właściciela nr. 81 w Zamarskach, obok wieży wiertniczej.

4 morgi dobrego pola

Jedna część drenowana, w bardzo pięknym położeniu przy drodze gminnej, to też łatwy dowóz materiału do budowy — jest z wolnej ręki tanio do sprzedania. Zgłoszenia u Jana Kubisza w Końskiej nr. 6, p. Trzynieć.

REALNOŚĆ

obejmująca 11 morgów pola
z budynkiem murowanym,

dachówką krytym, jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomości udzieli: **Paweł Smelik, Uchylany, nr. 4, przy Pierscu, p. Skoczów.**

CHAŁUPA

murowana z stodołą, w dobrym stanie i 3 morgi dobrej roli jest na Pastwiskach nr. 37 przy Cieszynie przy drodze do Hażlach z wolnej ręki do sprzedania. Bliższych wiadomości udziela **Paweł Kaluza** w Boguszowicach 22, p. Cieszyn.

Szukam

gospody

dobrze idącej natychmiast

do wynajęcia.

Adres: **Alojzy Twardzik, Łazy.**

Dla muzykantów!

nuty na różne instrumenty, szkoły, papier nutowy, zeszyty nutowe (Marsch-Büchel), pióra do pisania nut i t. d. poleca

Księgarnia EDW. FEITZINGERA w Cieszynie.

Na zabawy letnie

poleca

ED. FEITZINGER, Cieszyn, Wyższa Brama 10
Lampiony, latawce, koriandoli (konfeti), balony,
węże papier., talerzyki tektur. i serwetki papier.

Artykuły figlarskie.

150.000 zegarków!



Wskutek wojny bałkańskiej jest zmuszony sprzedać 150.000 sztuk podwójnie krytych zegarków z imit. srebra, z doskonałym werkiem »Anker-Remontoir« na rubinach (z 3 płaszczyznami) wraz z łańcuszkami z imit. złota — były one sporządzone dla Turcji — po bajecznie taniej cenie; 1 szt. za K 3,—, 2 szt. za K 5,80, 5 szt. za K 14,—, 10 szt. za K 27,—. Niech nikt więc nie zaniedba sposobności, sprawić sobie te doskonałe zegarki, które rzeczywiście pół darmo się sprzedaje. Zamówcie sobie zaraz, bo zapas w najkrótszym czasie zostanie wyczerpany. 3-letnia gwarancja. Wysyłka za pobraniem: **Centrala zegarków, Podgórze (Galicja).** Skrytka pocztowa 10/50.

Edykt.

P 130/10
43

C. k. sąd powiatowy w Skoczowie ogłasza, że celem publicznej sprzedaży realności nr. 176 w Ustroniu lwh. 501, należącej pełnoletniej Maryannie i małoletn. Annie, Janowi, Paulinie, Karolowi i Elżbiecie Wojtyła, został ustanowiony termin na

11. lipca 1914, po południu o godz. 3¼

na miejscu w Ustroniu nr. 176 z tem nadmienieniem, że realność ta może być sprzedana tylko za lub powyżej ceny szacunkowej 1608 K.

Każdy chęć kupna mający ma złożyć jako wadium kwotę 161 K do rąk komisarza sądowego. Wyciąg hipoteczny i warunki sprzedaży można przejrzeć w tutejszym sądzie, biuro nr. 8.

C. k. sąd powiatowy w Skoczowie, oddział I,
dnia 18. czerwca 1914.

Podpis nieczytelny.

Wszelkie roboty

malarskie i nacierania

wykonuje dobrze, trwale i tanio

F. KRĘŻELOK, malarz i nacieracz
Jabłonków nr. 132.

Księgarnia ED. FEITZINGERA w Cieszynie (Śląsk austr.)

poleca dzieła lekarskie ks. Kneippa:

Moje leczenie wodą z wieloma ryc., opr. K 4,—. Treść: Część I.: Zabiegi wodoleczn.; część II.: apteka domowa; część III.: Choroby. Mój testament dla zdrowych i chorych, z 29 fototyp. i licznymi rycinami, opr. K 4,—. Kodycył do Mojego Testamentu, z rycin. kolor. i wielu rycin. druków., opr. K 4,—. Tak żyć potrzeba! Wskazówki i rady dla zdrowych i chorych, pouczające, jak żyć rozumnie i leczyć się metodą odpowiednią naturze, opr. K 4,—. Atlas roślin leczniczych, wydanie I. Światłodruk w jedn. kolorze, opr. K 6,94; wydanie II. Światłodruk w kolor. naturalnych, opr. K 12,—; wyd. III. Drzeworyty czarne, opr. K 1,20. Wysyłka zamiejscowa tylko za zaliczką lub za poprzednim nadesłaniem należytości. Katalogi dzieł leczniczych wysyła się darmo i franko.



Harmonika ze szkołą z 8 klawiszami K 2,70, z 10 klawisz. pięknie wykonana K 4,80, w dużym formacie z 10 klawisz. i z 2 rejestrami K 7,—, z 3 rejestrami i klawiszem z perłowej macicy K 9,—.

Największy wynalazek



tego stulecia jest zegarek męski kieszonk. »Konkurencja« z prawdziwym mechanizmem szwajcarskim, 30 godzin idący, cyferblat emaliowy, w pięknej, masywnej i grawerowanej kopercie, z 10-letnią gwarancją K 3,90, 3 sztuki K 10,50. Jeżeli się nie spodoba, zwracam pieniądze. Na żądanie wysyłam darmo i oplatnie ilustr. katalog zegarków, wyrobów jubilerskich i części składowych zegarków, wszelkiego rodzaju narzędzi i instrumentów muzycznych i towarów galanteryjnych.

F. PAMM, KRAKÓW, ul. Zielona 3/184.

Ziemia pod Trzyńcem

od kilku do kilkudziesięciu morgów, z budynkami lub bez, tanio do sprzedania. Wiadomość w kancelarii notaryusza Kasprzaka w Cieszynie lub w Zarządzie dóbr Końska pod Trzyńcem.

Tow. oszczędności i zaliczek

— w CIESZYNIE —

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką (w »Domu Narodowym«, w Rynku na I. piętrze)

z filiami: w Jabłonkowie, we Fryszacie, w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Łazach przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

4 1/2 0/10

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia poprzedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładkujących opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna. Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent. Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na podkład faktur i otwartych rachunków ksiązkowych, wydaje skarbonki domowe.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2. do 4. po południu.

W Dąbrowie i w Łazach biura filialne urzędują tylko w poniedziałki, środy i piątki od godziny 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie, stow. zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

L. Domagalski. A. Teper. H. Filasiewicz.

NAJLEPSZE KOSY

pod gwarancją za każdą sztukę, od K 1,40 do K 2,60, przyjmując, gdy zła, w zamian bez dopłaty.

TRAWERSY, CEMENT, PAPE ASFALTOWĄ, Pompy żelazne, Rurki do wodociągów, Drut kolczasty, Materiały do budowl., Narzędzia dla fabryk i rzemiosła, Rzeczy do wypraw weselnych, Młynki, Sieczkarnie, Parzaki,

FLINTY, - REWOLWERY, - AMUNICYJE,

Kasy żelazne ogniotrwałe - - - - -
- - - - - Krzyże grobowe z postumentami
poleca po cenach najtańszych

ADAM KOŁODZIEJCZYK

plac Demla, w CIESZYNIE, wielkie podsienie, gdzie także Agencja główna »RIUNIONE ADRIATICA« ubezpieczeń od ognia, gradobicia, na życie, od niebezpieczeństw wypadków i t. d.

CENTRALIN

(prawnie ochronione, nr. 53644)

najlepszy, najwydatniejszy — dlatego najtańszy

proszek do szybkiego tuczenia i karmienia wszystk. zwierząt domowych
Ceny: ¼ kg K —,95, 1 kg K 1,50, 5 kg K 5,50, 12 kg K 12,—, 20 kg K 18,—, 50 kg K 40,—, 100 kg K 78,—.

Zakład »CENTRALIN« apteki »pod aniołem«, N. Iczyn (Neutitschein) 113.

Zastępca gener. na Śląsk wschodni: Jan Walek, agencja w Trzyńcu. — Na Galicyę zachodnią: Bronisław Danczewicz w Wadowicach.



Należy zważać na
plombę i powyższą
markę ochronną

Największy dom towarowy w Cieszynie

LEOPOLDA & ALOJZEGO LEWINSKICH

poleca swój największy skład fabryczny najnowszych modnych sukien i kamgarnów na jaskle.

Nadeszły również w największym wyborze najmodniejsze materye jedwabne na fartuchy. Znanym jest wielki wybór jedwabnych chustek w dobrym i trwałym gatunku.

Jeszcze przez 3 miesiące sprzedaje się kamgarny na suknie poniżej dzisiejszych cen fabrycznych.

Prawe złote i srebrne borty, jako też jedwabne galonki pierwszej jakości są zawsze na składzie.

Tanie chustki jedwabne po 3 korony gwarantowanej dobrej jakości są do nabycia, półki zapas starczy.

Papę asfaltową, Lak do terowania,
Cement, Soszynę, Ankry,
Trawersy, Szparherty, Rafy na koła,
Wszelkie narzędzia gospodarcze,
Kosy z gwarancją za każdą sztukę,
Sierpy, Sieczkarnie, Wirówki,
Krzyże grobowe, Broń palną i amunicję
poleca po miernych cenach

W. Hladny w Jabłonkowie.

BACZNOŚĆ! KOCHANI RODACY!
Mam zaszczyt zawiadomić, że otworzyłem w domu
nr. 437 we Fryszacie, na Blichu

skład wyrobów i towarów cementowych i gipsowych.

Wyrabiam rury do kanałów i studni, kamienne żłoby
dla świń, schody do budynków, słupy do płotów i t. d. po
bardzo niskich cenach.

Prosząc o łaskawe poparcie, kreślę się
z poważaniem

FRANCISZEK BRANKA, Fryszat.

Alojzy Taube

KUPIEC
w Jabłonkowie

poleca swój bogato zaopatrzony skład, gdzie po najtań-
szych cenach można dostać: asfaltową papę do krycia da-
chów, prawdziwy lak do dachów, doskonały Portland-ce-
ment, dalej bogaty skład ubrań, kapeluszy, obuwia i bie-
lizny (kartony, kamgarny, galonki, chustki, jedwabne i
półjedwabne i t. p. — Rzetelna i sumienna obsługa —
Ceny umiarkowane.



NA BIERZMOWANIE!

Zegarek nikłowy ... K 2,80
» stalowy ... » 3,—
» goldynowy ... » 3,50
» srebrny imit. ... » 4,—
» srebrny imit. z
podw. kopertą ... » 5,—
» srebr., c.k. punc. ... » 6,—
» złoty, 14 karat. K 18,—
» oryg. Omega ... » 20,—
Srebr. łańc., c.k. punc. ... » 2,—
Złote łańc., 14 karat. ... » 20,—
» pierścienie, 14 kar. ... » 6,—

Max Böhnelt,

Wiedeń, IV., Margarethenstraße Nr. 27/598.
3 lata piśm. gwarancji! — Wysyłka za pobraniem.
Oryginalne cenniki fabryczne gratis.

Najlepsze czeskie źródło!



TANIE PIERZE

1 kg. szarego, dobrego, dartoego
2 Kr., czarnego 2 Kr. 40 h, najl.
nawpół białego 2 Kr. 80 h, białego
4 Kr., białego pułowego 5 Kr. 10 h,
1 kg. najl. śnieżno białego dartoego
6 Kr. 40 h, 8 Kr., 1 kg. szarego pu-
łu 6 Kr., 7 Kr., białego dobrego
10 Kr., najl. pułu brzusznego 12 Kr.,
[Przy odbiorze 5 Kg. franko.]

Gotowa pościel

z grubonicianego czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego
inletu (Nanking), 1 pierzyna 180 cm. dług. 120 cm. szer. z 2-ma
poduszkami każda 80 cm. dług. 60 cm. szer. napełnione nowem
szarem bardzo trwałym pułowem pierzem 16 Kr., półpułowem 20 Kr.,
pułowem 24 Kr., pojedyncze pierzyny 10 Kr., 12 Kr., 14 Kr., 16 Kr.,
poduszki 3 Kr., 3 Kr. 50 h, 4 Kr., pierzyna 200 cm. dług. 140 cm.
szer. 13 Kr., 14 Kr. 70 h, 17 Kr. 80 h, 21 Kr., poduszki 90 cm. dług.
70 cm. szer. 4 Kr. 50 h, 5 Kr. 20 h, 5 Kr. 70 h, Poduszki z mocne-
go gradłu w paski 180 cm. dług. 116 cm. szer. 12 Kr. 80 h, 14 Kr.
80 h. Wysyłki za zaliczką od 12 Kr. wysyłane są opłatnie. Zamia-
na dozwolona, za nienadające się zwrot pieniędzy.

S. Benisch w Deschenitz Nr. 857 (Czechy).

Bogato ilustrowany cennik darmo i opłatnie.



Rowery

czyli bicykle od K 100—
w górę.

Części składowe rowerów we wszystkich gatun-
kach i cenach.

Maszyny do szycia, — — — — —

— — — zegary wahadłowe, — — — — —

— — — wózki dziecięce, — — — żelazne łóżka, — — —

— — — zwierciadła, gramofony, obrazy i t. d.

za gotówkę lub na spłatę ratami.

Leon Frank

MOR. OSTRAWA, Reichsstraße 6,
KARWINA, droga Główna,
OŚWIECIM i BERNO.



Wydawca: Ks. Józef Londzin w Cieszynie.



Mechaniczna pończoszarnia

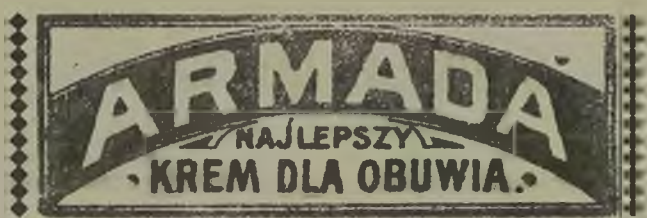
Leop. Scholtisa

Saska Kępa 22 CIESZYN Saska Kępa 22.

Najtańsze, bezpośrednie źródło zakupu
wszystkich wyrobów pończoszniczych i tryko-
towych (tkanych).

Pończoszki damskie i dziecięce, skarpetki i t. d.
z najlepszej przędzy sporządzone, zawsze w naj-
większym wyborze na składzie.

Nadrabianie pończoch od 40 halerzy w górę!



Młockarnie ręczne i kieratowe

młynki (burdaki), kieraty (geple), wirówki, maszyny do
kopania ziemniaków, siewniki i t. p. oraz maszyny do
szycia i rowery, jak najlepsze fabrykaty, sprzedaje po
jak najprzystępniejszych cenach i warunkach

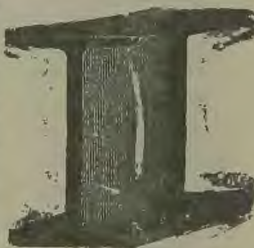
GUSTAW BLUMENKRANZ, skład maszyn, CIESZYN,
Saska Kępa 1. 23, II. piętro.

C. k. dostawca nadworny

J. Konczakowski, Cieszyn

poleca wszystkim właścicielom domów i posiadłości, by w razie potrzeby
zechcieli poinformować się w jego sklepie o cenach i przekonać się co do
wyśmienitości i taniości towaru.

Do budowl można otrzymać dźwigary we wszelkich wymia-
rach, dalej ankry, opolski cement portlandzki,
gips, trzcina sztukateryjna, karbolineum, smołowiec (Dachpappe) praw-
dziwy OO, lak na dachy, piece, szparherty, najlepsze i najmocniejsze oku-
cia do budowl, drut kolczasty do płotów, jako też wszelkie tutaj niewy-
mienione materiały budowlane, szczególnie jednak zwracam uwagę na
rozgłoszonej sławy



materię (papę) asfaltową na dachy

firmy Hans Biehn, Budapeszt, którą na Śląsku w ostatnich 10 latach
pokryto około 500.000 m² dachów.

W szczególny sposób zwracam uwagę na mój bogaty skład POMP,
najrozmaitszego gatunku i najlepszej jakości. Na żądanie pożyczam
bezpłatnie narzędzi, potrzebnych do montowania (składania) pomp.
Wkońcu polecam mój wielki skład wszelkich narzędzi rolniczo-gospo-
darczych i donoszę, że mam wyłączną sprzedaż sławnych:

motykKoko tkowych z Łak.



Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU — Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje



wkładki na oszczędność



Czeki pocztowe
na żądanie.

i płać od nich

4 1/2 %

Czeki pocztowe
na żądanie.

od dnia następnego po wpłacie.

Jeśli Pan cierpi

- I. Na reumatyzm
- II. Na podagrę
- III. Na nerwobóle
- IV. Na ból głowy
- V. Na ból zębów
- VI. Na suche bole
- VII. Na klucie w boku
- VIII. Na kurcze w nogach i rękach
- IX. Na bezwładność w rękach i nogach
- X. Na silne umęczenie po ciężkiej pracy i t. d.

radzimy jak najusilniej używać tylko znakomitego **nacierania** pod nazwą prawnie ochronioną

ICHTOMENTOL

(prawdziwy tylko z plombą)

gdyż jest to jedyne smarowanie, które szybko i pewnie skutkuje, a 1000 świadectw lekarskich i 17.600 po-
dziękowań od wdzięcznych odbiorców potwierdzają, że ICHTOMENTOL nawet tam pomaga, gdzie inne
środki były bez skutku.

Prawdziwy ICHTOMENTOL z plombą należy sprowadzić tylko wprost:

z fabryki i apteki Szymona Edelmana w Samborze, Rynek nr. 30-4.

Wysyła się pocztą prawdziwy ICHTOMENTOL z opłaconą pocztą i opakowaniem (franko)
5 flaszek za 6 K, 10 flaszek za 10 K, 25 flaszek za 23 K.

W niedziele i święta rzymsko-katolickie ICHTOMENTOLU się nie wysyła.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
rocznicze 7 K — h
półrocznicze 3 „ 50 „
kwartalnicze 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
rocznicze 6 K — h
półrocznicze 3 „ — „
kwartalnicze 1 „ 50 „

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia
płaci się 20 halerczy od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszynie, środa, dnia 8. lipca 1914.

Nr. 54.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Brodzkiego“ w Cieszynie.

Pogrzeb następcy tronu i jego żony.

W czwartek, dnia 2. b. m. rano przybyły zwłoki arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i jego żony do Tryestu. Wszystkie okręty, stojące w porcie, tak austro-węg. jak i zagraniczne, zniżyły flagi do połowy masztu. Gdy okręt »Viribus Unitis« w towarzystwie eskadry, poprzędzany przez torpedowce, zawinął do portu, w całym mieście odezwały się dzwony we wszystkich kościołach. Trumny złożone były w specjalnej kaplicy na pokładzie »Viribus Unitis«. Po przybyciu eskadry udał się namiestnik ks. Hohenlohe na pokład jachtu »Lacroma« i złożył tam wizytę admirałowi Spaunowi. Wszystkie sklepy i przedsiębiorstwa zamknięte, toż samo nie było w szkołach nauki.

Przewiezienie zwłok przez Tryest.

Przewiezienie trumien ze zwłokami następcy tronu i małżonki na ląd a następnie na dworzec południowej kolei nastąpiło przy nadzwyczaj licznej publiczności i stowarzyszeń i było imponującą manifestacją żałobną. W porcie ustawiono dwa czarno-złotymi draperiami przybrane katafalki. Po obu stronach ustawili się naczelnicy władz, generalicya, admiralicya z korpusem oficerskim. Podoficerowie marynarki przeniesli trumny z okrętu »Viribus Unitis«, za trumnami ustawiło się duchowieństwo katolickie i innych wyznań z Tryestu, z biskupami Tryestu i Parenzo na czele.

Po oddaniu strzałów przez okręty i oddaniu honorów przez wojsko, ruszył pochód żałobny na dworzec. W pierwszym karawanie wieziono zwłoki ks. Hohenberg, a w drugim arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, poczem jechało 7 wozów z wieńcami. Ulice, które podążał kondukt, były żałobnie przybrane, toż samo dworzec kolei południowej. Na dworcu ustawiona była kompania honorowa pułku bośniackiego. Trumny złożono na katafalkach w wagonie przemienionym w kaplicę. Po dokonaniu ponownego pokropienia zwłok pociąg ruszył o godz. 9,45 rano do Wiednia.

Podczas przewozu zwłok z Tryestu do Wiednia wszędzie gromadziła się ludność na stacjach i wzdłuż toru kolejowego, która milcząco i wśród modlitw oddała ostatni hołd drogiem zwłokom.

Przybycie zwłok do Wiednia i przewiezienie do Burgu.

Przewiezienie zwłok do Burgu było wspólną manifestacją żałobną. Ludność tłumnie zjawiała się w ulicach, które pochód żałobny miał przechodzić. W środku poczekalni dworskiej na dworcu kolei Północnej ustawiono dwa katafalki. O godz. 9. wieczór zajęły przed dworzec kolejowy dwa karawany, zaprzężone w trzy pary koni. O godz. 9,30 wieczór przemaszerowała kompania honorowa ze sztandarem, okrytym kirem i muzyką 82. pułku piechoty. Kompania ta ustawiła się na peronie. Przed budynkiem kolejowym ustawili się dwie kompanie piechoty i szwadron pułku ułanów imienia arcyksięcia Franciszka Ferdynanda. Na peronie zjawili się komendant korpusu, komendant miasta, wszyscy wolni od służby oficerowie i urzędnicy

wojskowi, minister wojny Krobotin, inspektoriowie armii, minister obrony krajowej Georgi, szef sztabu generalnego Conrad. Przed godziną 10. zjawił się na peronie arcyksiążę Karol Franciszek Józef. Przed arcyksięciem przybyli ochmistrz Montenuovo, proboszcz z Burgu Seidl, dygnitarze dworscy. O godz. 10. wieczór usłyszano komendę »bacność« i odezwały się bębny.

Pociąg zajął powoli na dworzec. Podoficerowie przeniesli trumnę arcyksięcia na katafalk. Trumnę księżnej przeniesli na katafalk kamerdynery dworscy i lokaje. Arcyks. Karol Franciszek Józef ukląkł w przedśionku, a obok niego ochmistrz Montenuovo. Proboszcz Seidl dokonał pokropienia zwłok. Trumny zaniesiono na karawany, czekające przed dworcem.

Pochód żałobny bardzo długi otwierali dwaj jeźdźcy dworscy, za nimi jechał szwadron ułanów imienia arcyks. Franciszka Ferdynanda, w czterech powozach dworskich, zaprzężonych na dwa konie: szambelanowie, przyboczny adjutant i ochmistrz, oraz pierwszy ochmistrz ks. Montenuovo, ochmistrz dworu zmarłego arcyks. bar. Rummerskirch. Przed karawanami jechali dwaj jeźdźcy dworscy z latarniami. Po obu stronach galowego karawanu, wiozącego zwłoki arcyksięcia, jechali podoficerowie, zaś karawan, wiozący zwłoki księżnej, otaczała służba dworska. Po obu stronach każdego karawanu postępowało oprócz tego po 12 gwardzistów. Za karawanami jechały dwa powozy dworskie, wiozące służbę arcyksięcia i księżnej. Szwadron ułanów pułku imienia arcyks. Franciszka Ferdynanda zamykał pochód. Po drodze piechota tworzyła szpalę.

Gdy pochód przybył do Schweizerhofu, objął pieczę nad pochodem ochmistrz hr. Chołoniewski. Straż Burgu zatrąbiła marsz generalny. — Trumny przeniesiono przez schody ambasadorów do hali, gdzie proboszcz Seidl dokonał ponownie pokropienia zwłok. Po pokropieniu przeniesiono trumny do kościoła farnego w Burgu. Na trumnie arcyksięcia złożono koronę księcia z domu cesarskiego, kapelusz arcyksiążęcy, kapelusz jeneralski i szablę. Na trumnie księżnej złożono białe rękawiczki i wachlarz. Obok katafalku arcyksięcia na taburecie złożono orderzy zmarłego.

Arcyksiążę Karol Franciszek Józef wszedł za trumnami do kościoła. Przybyły też arcyksiężniczki Zyta, Marya Teresa, Marya Anuncjata, do głębi wzruszone. Na tem zakończyła się czwartkowa ceremonia pogrzebowa.

Piątkowe uroczystości pogrzebowe.

W piątek o godz. 8. rano otwarto kaplicę zamkową dla publiczności, dla oglądania zwłok. Publiczność przybyła tłumnie i natłok był ogromny. Naprzód wpuszczono do kaplicy siostry z zakładów dla sierot, następnie przybyły deputacje oficerów z wieńcami, poczem tysiączna publiczność, modląc się, przedelfowała przed trumnami. Przy wszystkich ołtarzach w kaplicy odprawiano Msze św. O godz. 10. kapela nadworna wykonała »Miserere«, a o godz. 12. dostęp do kaplicy dla publiczności zamknię-

to. Od g. 12. do 1. odezwały się dzwony wszystkich wiedeńskich kościołów.

Wnętrze kaplicy dworskiej, w której wystawiono obie trumny, było całe obite kirem. Trumny spoczywały pod czarnym baldachimem. Trumny były srebrne ze złotymi ornamentacjami. Otaczało je mnóstwo srebrnych kandelabrow z jarzącymi świecami. Po obu stronach trumny gwardya przyboczna odbywała straż honorową. U stóp trumien złożono wieńce hrabiny i hrabiego Lonyay, oraz krzyże z kwiatów od dzieci zamordowanych.

O godz. 4. po południu w kościele farnym Burgu odbyła się uroczystość żałobna za duszę zmarłego arcyks. Franciszka Ferdynanda i jego małżonki. Obecny był cesarz, arcyksiążęta i arcyksiężne, cały dwór, rodzina zmarłych, która przybyła do Wiednia, ministrowie austriacy, węgierscy i wspólni, prezydenci parlamentów austr. i węg., nuncjusz papieski, wszyscy ambasadorowie i posłowie w zastępstwie monarchów, względnie naczelników państw, bardzo wiele deputacyi wojskowych, wielu dygnitarzy państwowych i dworskich, jeneralitycy, burmistrze Wiednia i Budapesztu z deputacjami i t. d. Głębokie wzruszenie przejęło obecnych, gdy wśród wielkiej ciszy cesarz przybył do oratorium. Wśród licznej asystencyi duchowieństwa, kard. arc. Piffel dokonał uroczystego pokropienia zwłok. Wiele osób płakało. Po skończonej uroczystości kościół zamknięto. Tłumy ludności otaczały zamek i urządziły przejeżdżającemu cesarzowi burzliwą owację, jak również i arc. Karolowi Franciszkowi Józefowi.

Dzieci przy trumnach rodziców.

Dzieci zmarłego arcyksięcia i małżonki ks. Hohenberg przybyły do Wiednia po południu z Chłumec w towarzystwie hr. Chotek. O godz. 7,30 wieczorem udały się do kościoła zamkowego, by pomodlić się u trumien rodziców. W kościele rozegrały się sceny rozdzierające serce.

Przewiezienie zwłok do Artstetten.

O godz. 10. wieczorem wyniesiono obie trumny z kaplicy zamkowej i zniesiono je na Schweizerhof, za trumnami postępowali ks. Montenuovo, hr. Chołoniewski, ochmistrz dworu zmarłego arcyks. bar. Rummerskirch, i dwór arcyksięcia i księżnej. Na podwórzu zamkowym umieszczono obie trumny na karawanach, zaprzężonych w sześć koni, poczem kondukt ruszył przez ulice, wypełnione ogromnymi tłumami publiczności. Za trumnami jechał w powozach dwór zmarłych. Na Burgring oddał komendant konduktu feldm. por. Kritek ostatnie honory. Wyruszył cały garnizon, podczas przejazdu karawanów zniżano na ulicach sztandary stowarzyszeń, bębny i trąby oddziałów wojsk grały jenerałnego marsza. Przed godziną 10,45 w nocy przybył żałobny pochód na dworzec zachodni, przybrany żałobnie. Poczekalnia dworska była przemieniona w kaplicę i obita czarno. Na środku stały dwa katafalki, na których umieszczono trumny. Proboszcz nadworny prałat dr. Seidel wraz z liczną asystą dokonał ponownego pokropienia zwłok. Na peronie ustawiona była hono-

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach »Gwiazdki Cieszyńskiej«! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

rowa kompania ze sztandarem i muzyką. Na dworcu zjawili się arcyks. Karol Franciszek Józef z innymi arcyksiążętami, cała jeneralityca, korpus oficerski i minister wojny Krobatin. Po pokropieniu trumien przeniesiono trumny do wagonu i pociąg ruszył o godz. 10,50 do Pechlarn.

Arcyksiążę Karol Franciszek Józef podczas przejazdu na i z dworca był przedmiotem żywej owacji.

Pogrzeb w Artstetten.

Już przed północą zazwyczaj ciche miasteczko zawrzało żywym ruchem. Miejscowa i okoliczna ludność utworzyła szpalery aż do przystani na Dunaju. Na placu przed dworcem ustawili się straż pożarna i stowarzyszenia. Dworzec przybrany żałobnie. Na peronie zebrali się reprezentanci władz. O godz. 12. min. 37 w nocy cicho zajechał na dworzec pociąg żałobny. Dwór wysiadł. Zwłoki pozostały w wagonie do godz. 2. min. 30 rano.

Wagon ze zwłokami przesunięto na boczny tor, a z innych wozów wyjmowano wieńce. O godzinie ½3. rano szalała silna burza i deszcz padał strumieniami. Trumny wyniesiono z wagonu i wśród szpalerów przyświecających drogę pochodniami straż ogniowych i weteranów wojskowych przeniesiono do wspaniale przystrojonej żałobnie poczekalni, gdzie umieszczono je na katafalkach. Dwunastu oficerów pułku ułanów im. arcyks. nr. 7 trzymało z wyciągniętymi szablami straż honorową.

Proboszcz miejscowy posel ks. Bauchinger dokonał w licznej asystencji duchowieństwa ponownego pokropienia zwłok w obecności ochmistrza książecego bar. Rummerskircha i innych członków dworu, starostów Beneszowa i Melk, naczelników władz zamkowych z Konopisztu, burmistrza z Pechlarn z radą miasta i innych osobistości. Z powodu trwania ulewnej burzy trumien nie przeniesiono zaraz do karawanów.

Dopiero o godz. ½4., gdy burza nieco się zmniejszyła, zaniesiono trumny do zaprzężonych w cztery konie karawanów. Jeźdźcy z latarniami poprowadzili żałobny pochód, który się poruszał wśród szpalerów straż ogniowej, weteranów, oraz ogromnych tłumów ludności do brzegu Dunaju. O godz. 4. rano przybył pochód nad Dunaj. Liczne światła już słabo było widać przy brzasku dnia.

Karawany zajechały na prom żałobnie przystrojony, który przewiózł je na drugi brzeg rzeki, poczem pochód ruszył w dalszą drogę, długą 3 i pół km do zamku Artstetten i przybył tam o godz. 5. rano. Na całej drodze tworzyła ludność gęste szpalery i w niemem milczeniu dawała wyraz żałobie. Na drodze w zamku tworzyli szpalery leśni dworcy i reszta personelu arcyksiążecego. Tu zebrała się także ludność z Artstetten. Trumny przeniesiono do kościoła zamkowego i ustawiono na katafalku. Księża i zakonnice odprawiali przy zwłokach modły.

O godz. 10. min. 45 przed południem w sobotę odbyło się w kościele zamkowym uroczyste pokropienie zwłok w obecności arcyks. Karola Franciszka Józefa, rodziny zmarłych i ich dzieci, licznych członków domu cesarskiego i bardzo licznych członków wysokiej arystokracji. Pokropienia dokonał dziekan Dobner przy licznej asystencji duchowieństwa. Przy trumnach oficerowie pułku ułanów nr. 7 i pułku dragonów nr. 4 odbywali straż honorową.

Po ceremonii kościelnej wśród dźwięku dzwonów o godz. 11. min. 35 zanieśli oficerowie pułku ułanów nr. 7 i pułku dragonów nr. 4 trumny wśród szpalerów ustawionych przez straż pożarną i weteranów przez park zamkowy do grobowca, gdzie w obecności najbliższej rodziny nastąpiło ostateczne złożenie zwłok arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i jego małżonki.

Dlaczego cesarz Wilhelm nie przyjechał na pogrzeb.

»Die Zeit« donosi z kół dyplomatycznych o następujących powodach niezjawienia się cesarza Wilhelma w Wiedniu na pogrzebie. W tej mierze urząd ochmistrzowski ze względu na to, że ks. Hohenberg nie jest równorzędną członkiem domu cesarskiego i że następca tronu w testamencie zarządził, aby nie chowano go w krypcie Kapucynów, — miał zamiar dokonać przeprowadzenia zwłok w ten sposób, że tylko trumna ze zwłokami następcy tronu miała z dworca południowego być przewieziona do Burgu, zaś

trumna ze zwłokami ks. Hohenberg bezpośrednio z dworca południowego miała odejść na dworzec zachodni, a stamtąd odejść do zamku w Artstetten.

Cesarz Wilhelm, który dowiedział się o tym planie, zwrócił się do cesarza austriackiego, który nie zatwierdził planu urzędu ochmistrzowskiego i zarządził równoczesne przewiezienie obu zwłok do kaplicy Burgu. Ponieważ jednak uroczystości żałobne za arcyksięcia i księżnę miały się odbyć wspólnie, a kobiecie nie przysługują honory wojskowe, zapowiedziany kondukt wojskowy musiał naturalnie odpaść. Dowiedziawszy się o tem, cesarz Wilhelm, który zamierzał ze swą żoną przybyć do Wiednia, odmówił w ostatniej chwili przyjazdu. Nazewnątrz upozorowano to chorobą cesarza.

Dlaczego skromny pogrzeb?

»N. Wr. Journal« gwałtownie atakuje ochmistrza dworu, księcia Montenuovo, twierdząc, że za jego sprawą uroczystości pogrzebowe przybrały tak skromne rozmiary. »Wiadomą jest rzeczą — pisze »N. Wr. Journal« — że arcyksiążę nie lubił księcia Montenuovo, teraz ks. Montenuovo ze względu na to, że małżonka następcy tronu nie była arcyksiężną, zarządził pogrzeb, nie odpowiadający bynajmniej uczuciom ludności.« »N. Wr. Journal« twierdzi, że członkowie wysokiej arystokracji przygotowywują z tego powodu akcję przeciw ks. Montenuovo i że niektórzy dygnitarze dworscy noszą się z zamiarem demonstracyjnego złożenia urzędu. Arystokracja wzięła też z tego powodu demonstracyjny udział przy przeprowadzeniu zwłok z Wiednia na dworzec kolei zachodniej, chociaż książe Montenuovo wcale sobie tego nie życzył.

Podziękowanie cesarskie.

»Wiener Zeitung« ogłasza następujące pismo odręczne Monarchy:

Kochany hrabio Stürgkh!

Do głębi wzruszony, pozostaję pod wrażeniem fatalnego czynu, który mego wielce ukochanego bratanka porwał z pośród jego działalności poświęconej poważnemu wypełnianiu obowiązków, porwał go u boku jego wielkodusznej małżonki, która w godzinie niebezpieczeństwa nie opuściła go. Czyn ten mnie i mój dom pogrążył w głębokiej żałobie. Jeżeli mi w tej godzinie srogiej boleści pozostaje jeszcze jakaś pociecha, to są nią niezliczone dowody serdecznego oddania i szczerego współczucia, jakie otrzymałem w dniach dopiero co minionych ze wszystkich kół ludności.

Zbrodnica ręka pozbawiła mnie kochanego krewnego i wiernego współpracownika, a dzieciom, które zaledwie wyrosły z wieku niemowlęcego, odebrała to wszystko, co im na świecie drogim było i pogrążyła ich niewinne głowy w boleści niewysłowionej.

Szałeństwo małej garstki zbałamuconych nie zdoła naruszyć węzłów, które łączą mnie z moimi ludami, nie nadweręży ono uczuć serdecznej miłości, które ponownie w tak wzruszający sposób objawiono mnie i memu panującemu domowi ze wszech stron monarchii.

Sześć i pół dziesiątka lat dzieliłem z moimi ludami ból i radość. Pomny nawet w najcięższych chwilach mych wzniosłych obowiązków, pomny odpowiedzialności za losy milionów, za które zdaję rachunek wobec Wszechmocnego, tem ponownem bolesnem doświadczeniem, które zesłała na mnie i na moich niezbadana Opatrzność, wzmacniam w sobie postanowienie wytrwać do ostatniego tchu na drodze uznanej za dobrą dla pożytku moich ludów. A jeżeli kiedyś rękojmię ich miłości będę mógł pozostawić jako drogocenną spuściznę memu następcy, to będzie to najpiękniejszą zapłatą za moją ojcowską pieczołowitość.

Polecam Panu, byś Pan wszystkim, którzy w tych bolesnych dniach z wypróbowaną wiernością i oddaniem się skupili się koło mego tronu, wyraził moją głęboko odczułą podziękę.

Franciszek Józef m. p.

Stürgkh m. p.

Wiedeń, 4. lipca 1914. r.

Takie samo pismo wystosował Monarcha do wspólnego ministra skarbu dra Bilińskiego i do prezydenta ministrów hr. Tiszy i do armii.

Po zamachu.

Wiadomości, nadchodzące ze śledztwa w Sarajewie, wywołują rosnące z każdym dniem wrażenie. Być może, że nie są całkiem ścisłe, ale urzędownie dotąd im nie zaprzeczono. Najbardziej uderza fakt, że ze śledztwa, z natury rzeczy tajnego, tak wiele szczegółów przedostaje się do wiadomości publicznej. Nawet urzędnicy, jak prokurator i sędzia śledczy, udzielają dziennikarzom wywiadów. Wygląda to prawie na rozmyślne urabianie opinii publicznej w Austro-Węgrzech. Ostateczne wyniki śledztwa nie są jeszcze znane, jednak poważne osobistości są zdania, że w pewnych warunkach zamach zbrodniczy w Sarajewie mieć może bezpośrednie bardzo daleko sięgające następstwa.

Szczegóły śledztwa.

Prasa węgierska przynosi ciągle sensacyjne szczegóły ze śledztwa w Sarajewie, których oczywiście nie można sprawdzić, i ciągle obwinia Serbię o spowodowanie tego zamachu. »Bud. Hirlap« twierdzi nawet, że z Serbii przemycano się stale bomby, pochodzące z arsenału w Kragujewac do Bośni. W czasie wojny bałkańskiej przemycano do Bośni tysiąc bomb z marką arsenału w Kragujewac. Bomby te były owinięte w papiery z podpisem porucznika Arsena Jovanovicia. Podpisy te sfotografowano i odesłano do ministerstwa spraw zagranicznych w Wiedniu.

Princip i Cabrinowicz mieli zeznać, że w Belgradzie zapoznali się z zastępcą szefa jeneralnego sztabu serbskiego Příbiceviczem, który ich polecił znanemu serbskiemu komitadziemu Cyganiewiczowi, od którego otrzymali bomby i rewolwery.

Princip i towarzysze otrzymali 6 bomb i tyleż rewolwerów i musieli postarać się jeszcze o 4 osoby, które rzucą bomby. Po pierwszej eksplozyi bomb mieli wszyscy sprzysiężeni swoje bomby odrzucić, a każdy ze sprawców zamachu ma, gdy następca tronu przed nim się pojawi, w prawej ręce trzymać bombę, w lewej zaś flaszkę z cyankali, którą natychmiast ma zażyć. Cyganiewicz wręczył potem Principowi tyle cyankali, że wystarczyłoby do otrucia 6 osób. Cabrinowicz i Princip w Belgradzie zwerbowali trzeciego towarzysza w osobie studenta belgradzkiego Trijke Grabesa. Sprzysiężeni przybyli do Sarajewa z osobna.

Rozdzielenie bomb nastąpiło w dniu zamachu przed południem o wpół do dziesiątej w cukierni niejakiego Vlenica. Princip przyniósł bomby i rewolwery z sobą, wręczył je Cabrinowiczowi i Grabesowi wraz z trucizną. Cabrinowicz oświadczył, że istnieją jeszcze trzej sprzysiężeni, których jednak nie wymienił. Po kilku chwilach pobytu w cukierni rozeszli się. Cabrinowicz zajął stanowisko koło mostu Cumaria, Princip na bulwarze Appla, a Grabes kilkaset kroków od niego. Gdzie inni sprzysiężeni stali, tego Cabrinowicz nie wie.

Aresztowanie trzeciego sprawcy.

Po przesłuchaniu Cabrinowicza i Principa udali się detektywi do cukierni Vlenica, której właściciela aresztowali a cukiernię zamknęli. Także trzeci współnik Grabes znajduje się już w więzieniu i już wczoraj był poddany przesłuchaniu. Grabes przyznał, że w cukierni Vlenica dostał bombę i cyankali. Bomby jednak nie rzucił, ponieważ widział, że arcyksiążę i jego małżonka już nie żyją.

»Est Ujsag« donosi z Sarajewa, iż komendant korpusu Appel otrzymał z granicy serbskiej telefoniczne zawiadomienie, iż 50 serbskich komitadzi w przebraniu tureckim przekroczyło granicę, aby spełnić zamach na więzieniu, gdzie trzymani są mordercy następcy tronu. Serbom idzie o to, żeby przeszkodzić aresztowanemu w składaniu dalszych zeznań.

Stosunki austro-serbskie.

Stosunki austro-serbskie są chwilowo bardzo naprężone. Dzienniki opozycyjne napadają dalej na Austrię; rząd serbski, pragnąc złagodzić ich ostrze, polecił ponownie swoim przedstawicielom za granicą, aby jak najbardziej stanowczo zaprotestowali przeciw szerzonemu za granicą wiadomościom, iż Serbia wiedziała o zamachu. Jeżeli w Belgradzie istnieje istotnie jakaś organizacja, policja serbska dowiedziała się o tem dopiero

teraz i z największą energią przeciw niej wystąpi. Dalsze ułożenie się stosunków serbsko-austriackich będzie zależać w znacznej mierze od zachowania się rządu serbskiego i serbskich kół urzędowych.

Gazety francuskie w obronie Serbów.

Wielka część prasy francuskiej występuje w obronie Serbii, przeciwko której występują jednoznacznie tak dzienniki niemieckie jak i austriackie. Pisma twierdzą, że zamach w Sarajewie jest tragicznym odgłosem zaboru Bośni i Hercegowiny w roku 1908. przez Austrię. «Figaro» twierdzi, że po wspaniałym zwycięstwie Serbii w ostatnich walkach bałkańskich znaczenie Serbii urosło do potęgi, i że wszyscy Serbowie, przebywający w Bośni, oglądają się od pewnego czasu w stronę Serbii, oczekując stamtąd uwolnienia!

«Libre Parole» przestrzega rząd austriacki przed zaprowadzeniem prześladowań w Bośni i radzi prowadzić rządowi politykę ugodową. Rząd przysłuży się najlepiej swemu krajowi, jeżeli zjeżdża z drogi ucisku i tyranizowania. System taki prowadziłby bowiem Austrię do ruiny.

Również gazety rosyjskie występują wrogo wobec Austrii i grożą nawet wojną, gdyby Austrija zażądała od Serbii przeprowadzenia śledztwa przeciw spiskowcom.

Demonstracja przeciwserbska we Wiedniu.

Studenci niemieccy urządzili przed gmachem poselstwa serbskiego we Wiedniu demonstrację. Uformowali się w szeregi w jednej z bocznych ulic, poczem poszli przed serbskie poselstwo, wołając: «Precz z Serbią, niech żyją Habsburgowie!» Następnie śpiewali antyserbskie piosenki, wkońcu spalili serbską chorągiew. Gdy ich policja rozprędziła, udali się przed pomnik Schwarzenberga, gdzie wygłaszali antyserbskie mowy. Jeden z nich zakończył swą przemowę okrzykiem: «Zemsta za zamordowanie następcy tronu! Wojna z Serbią!»

Cofnięcie urlopów żołnierskich w Bośni.

Dzienniki donoszą, iż wojskom dyzlokowanym w Bośni cofnięto urlopy na czas żniw, gdyż wskutek obecnego położenia żołnierze Bośni opuszczać nie mogą.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. Dnia 30. z. m. odbyła się w Pradze konferencja byłych czeskich posłów sejmowych pod przewodnictwem posła Svenli. Zajmowała się propozycją, uczynioną na ostatniej konferencji u hr. Nostica w sprawie zwołania Rady państwa. Uchwalono jednomyślnie obstawać przy żądaniu, aby równocześnie z reformą ordynacji krajowej uregulowano także kwestję językową w Czechach, oraz aby równocześnie z powołaniem do życia komisji parlamentarnej dla ugody także i sejm mianował komitet ugodowy. W tym celu musiałoby nastąpić rozpisanie nowych wyborów do sejmiku czeskiego i ukonstytuowanie się sejmu. Odpowiedź czeskich stronnictw podano telegraficznie do wiadomości hr. Nosticowi. Z uchwał tych wynika, że akcyę ugodową można uważać na razie za rozbitą, jednak możliwe jest podjęcie jej w jesieni.

ALBANIA. Nadeszła do Durazzo wiadomość, że pod miejscowością Starewo nad jeziorem Ochrida żołnierze serbscy przekroczyli granicę albańską i połączyli się z powstańcami.

Dalej donoszą, że w ostatnich dniach kilka tysięcy żołnierzy wraz z oficerami przyłączyło się do powstańców.

— «Frankf. Ztg.» donosi, że na dworze albańskim istnieją dwie partye. Jedna z księciem Wilhelmem na czele widzi ratunek Albanii w utworzeniu legii cudzoziemskiej na wzór francuskiej, druga, t. z. pesymistyczna, jest zdania, że księciu nic już nie pomoże i że księżę powinien ustąpić.

ANGLIA. W Londynie zmarł w 78. roku życia były minister i wielki mąż stanu angielski, Chamberlain. Zmarły znany był powszechnie ze swojej nienawiści do Niemiec.

ROSYA. «Piet. Kurier» ogłasza szczegóły z nadzwyczajnego posiedzenia Rady ministrów, które odbyło się w ubiegły czwartek w Peterhofie. Na wstępie minister spraw zagranicznych Sazonow przedłożył obszernie sprawozdanie z

obecnego położenia politycznego w związku ze śmiercią arcyks. Franciszka Ferdynanda, grożącą zdaniem rosyjskich kół politycznych, poważnymi zakłóceniami międzynarodowymi. Następnie odbyła się wymiana zdań co do środków, jakie rząd rosyjski ma przedsięwziąć, o ile zakłócenia te istotnieby nastąpiły.

SERBIA. «Figaro» podtrzymuje swoją wiadomość o zawarciu unii między Serbią i Czarnogorą. W wiedeńskich dyplomatycznych kołach oświadczają, że dokonany został wielki krok naprzód celem stworzenia Wielkiej Serbii. Układy między Czarnogorą a Serbią, aby stworzyć jedno państwo związkowe, już są ukończone. Oba państwa będą miały wspólne ministerstwa wojny i finansów. Siedzibą ministrów będzie Belgrad. Sprawy wspólne załatwiać będą oba rządy po porozumieniu się. Pozostaną nadal dwie skłupy, które w ważnych wypadkach obradować będą razem. Połączenie to jest dziełem rosyjskiej dyplomacyi. Serbia przez Czarnogorę otrzymała dostęp do morza, przeciw czemu Austrija tak się broniła. Pogłoski o ustąpieniu króla Mikołaja są nieprawdziwe. Wiadomość o unii Serbii z Czarnogorą wywołała wielkie zaniepokojenie kół dyplomatycznych. Ogólnie podnoszą, że porozumienie obu państw zostało przeprowadzone przy pomocy dyplomacyi rosyjskiej.

MEKSYK. Z Meksyku telegrafują: Podpisano tu ostateczny protokół pokojowy, uchwalony na konferencyach w Niagara Falls. Wszystkie dzienniki tutejsze wydały z tego powodu nadzwyczajne dodatki. Ludność wyległa na ulice, wznosząc okrzyki: Pokój! Pokój! Protokół składa się z 4 punktów: 1) Wojska amerykańskie pozostają w Vera Cruz aż do wyboru nowego prezydenta meksykańskiego. 2) Meksyk nie płaci odszkodowania wojennego Stanom Zjednoczonym. 3) Ameryka nie domaga się satysfakcyi za zajęcia w Tampico. 4) Pretensye co do odszkodowania obcych poddanych ureguje specjalna komisya. O Huercie w traktacie tym nie ma mowy. Delegaci meksykańscy na konferencyę w Niagara Falls oświadczają, że Huerta nie będzie stał na przeszkodzie wykonania tego traktatu. Obecny rząd meksykański, oraz rząd prowizoryczny, który ma być utworzony, przywiązują wielką wagę do tego, aby republiki południowo-amerykańskie zapośredniczyły między rządem a powstańcami i wzięły udział w uregulowaniu ważnych spraw wewnętrzno-politycznych.

Z Cieszyna i okolicy.

Wiadomości z duchowieństwa. Prezentę na probostwo Górna Sucha nadał patron hr. H. Larisch-Mönnich ks. Józefowi Buryanowi, wikaremu we Fryszacie. Gratulujemy z całego serca! — We czwartek, dnia 2. b. m. odprawiał w licznej asyście nowowysięcony kapłan ks. Józef Winkowski, wychowanek gimnazjum polskiego w Cieszynie, w pięknie przystrojonym kościele Sióstr Felicjanek na Smoleńsku w Krakowie swą pierwszą Mszę św. Po Mszy św. udzielił licznie zebranemu Duchowieństwu, Rodzinie i znajomym błogosławieństwa. W zaraniu kapłaństwa życzymy ks. Prymicyantowi błogosławieństwa Bożego i jak najlepszego powodzenia.

Nabożeństwo żałobne z powodu tragicznego zgonu następcy tronu s. p. arcyks. Franciszka Ferdynanda i jego małżonki księżny Hohenberg odbyły się z rozporządzenia Generalnego Wikaryatu w Cieszynie we wszystkich kościołach parafialnych na Śląsku w poniedziałek, d. 6. b. m.

Ze służby sądowej. C. k. wyższy sąd krajowy dla Śląska i Moraw w Bernie przydzielił kandydata adwokackiego p. Pawła Michejdę z Olbrachcic do praktyki przy tutejszym sądzie obwodowym. P. Dominik Bogocz, kandydat adwokacki, będący dotychczas na praktyce przy sądzie obwodowym w Cieszynie, został przeniesiony do sądu powiatowego we Fryszacie.

Krakowska rada miejska wobec zająć bielskich. Na czwartkowym posiedzeniu Rady miejskiej dr. Bandrowski po krótkim uzasadnieniu postawił wniosek, że rada miejska z powodu postępowania Niemców i władz bielskich wyraża swe ubolewanie i stawia wezwanie do rządu, aby czuwał nad przestrzeganiem praw, przysługujących Polakom, jako też wezwanie do Koła polskiego, aby przystąpiło do obrony kresów. R. Kossobucki zaapelował do posłów krakow-

skich, aby się energicznie tą sprawą zajęli i wniósł poprawkę do wniosku r. Bandrowskiego, aby zamiast «ubolewania» wyrazić «oburzenie». W końcu prez. Leo oświadczył, że już poczynił kroki, aby władze wdrożyły dochodzenia i odpowiednie zarządzenia.

Z Dyrekcyi «Internatu im. bł. Melchiora Grodzieckiego». Z początkiem roku szkolnego 1914/15 przyjętych będzie do Internatu przeszło 60 uczniów, uczęszczających do polskich szkół w Cieszynie i seminarium nauczycielskiego w Bobrku. Pierwszeństwem będą mieli uczniowie, którzy już mieszkali w Internacie i nienagannym zachowaniem zasłużyli sobie na uwzględnienie. Do podania załącza się świadectwo szkolne z ostatniego półrocza. Opłata wynosi 360 K rocznie, płatnych po 36 K miesięcznie. Uczniowie prowadzanie się i nauki mogą uzyskać zwolnienie opłaty; starający się o nie winni to zaznaczyć w podaniu i załączyć świadectwo ubóstwa. Podania, podpisane przez rodziców lub opiekunów z dodaniem dokładnego adresu, należy wnieść do Dyrekcyi «Internatu im. bł. Melchiora Grodzieckiego» w Bobrku przy Cieszynie najpóźniej do 15. lipca 1914. Zawiadamiając o przyjęciu ucznia, prześle Dyrekcyja na ręce rodziców «Regulamin» Internatu oraz rewers, którym ci zobowiążą się oddać ucznia z początkiem roku szkolnego do Internatu.

Dyrekcyja polskiej szkoły wydziałowej w Cieszynie ogłasza, że egzamina końcowe i wstępne do szkoły ludowej i wydziałowej odbywać się będą od 8. do 11. lipca b. r., wpisy zaś przedwakacyjne do szkoły wydziałowej od 12. do 16. lipca włącznie. Przyjmuje się chłopców i dziewczęta. Dziecko polskie do polskiej szkoły.

Dzień w Śląska austriackiego prof. Popiołka wyszedł zeszyt VII. Omawiany w nim jest obszernie i umiejętnie ruch umysłowy i artystyczny. W zeszycie tym pomieszczono cały szereg dobrych i ciekawych ilustracji, pomiędzy nimi cały szereg nie istniejących już kościołów drewnianych. Nabyć można w Polskim Towarzystwie pedagogicznym w Cieszynie, Dom Narodowy.

Pożary. We czwartek, dnia 2. b. m. około godz. 2. nad ranem wybuchł pożar na strychu w domu p. Jana Wanicy przy ul. Górskiej 28. Spalił się dach i wszystko, co było na strychu. — W nocy z poniedziałku na wtorek po godz. 12. wybuchł pożar w warsztacie stolarza Michalika przy ul. Polnej. Pożar prędko ugaszono tak, iż spaliły się tylko wióry i trochę drzewa.

Z Bielska. Pociągi, które co niedziele i święta przybywają pełne, w ostatnią niedzielę przybyły do wszystkich miejscowości zupełnie puste, zaś pociąg pruski nie zatrzymywał się wcale na stacyach, lecz wprost pojechał do Zwardonia. Na wszystkich stacyach znajdowało się wielu żandarmów i komisarzy policji. Niemcy, wchodząc do polskiej wsi, pozdrawiają wszystkich napotkanych chłopów polskimi słowami: Pochwalony Jezus Chrystus. Ale chłopci już temu nie wierzą. Indagują i naturalnie każdy Niemiec z duszą w piętach zaręcza, że jest Polakiem. Wesoła była uwaga jednej kobiety, że od awantury bielskiej tyłu się teraz Polaków namnożyło. W innej wsi zażądano od takiego przychodnia, w miejsce legitymacyi, by zaśpiewał «Boże coś Polskę». Lud rzucił się żywiołowo do obrony swej ziemi, praw i narodowości i w tej świętej walce okazuje coraz więcej fantazyi oraz humoru.

Z Białej. (Tajemnicze morderstwo.) Na placu zabawowym w pobliżu ul. Żywieckiej znaleziono w niedzielę rano zwłoki młodego mężczyzny, leżące w kałuży krwi. Ciało zmarłego było pokłute a z tyłu głowy była śmiertelna rana. Zamordowany nazywa się Karol Kufel i pochodzi z Leszczyn. Zachodzi tutaj prawdopodobnie mord rabunkowy, lecz dotychczas zbrodniarza nie wyszukano.

Z Niem. Lutyni. II. Koło «Macierzy szkolnej» urządziło w niedzielę, dnia 21. czerwca b. r. wycieczkę dziatwy z miejscowej polskiej «Ochronki». Dzięki sprzyjającej pogodzie wycieczka udała się znakomicie; o godz. 2. po południu zgromadziła się dziatwa przed «Ochronką», poczem przy dźwiękach muzyki wyruszył pochód do lasu p. Kubatki z Rychwałdu. Uroczono macony wycieczkę loteryą fantową, celowaniem dzidą, fotografem, rzucaniem pierścieni i t. p. dziatwę obdarzono łakociami, kielbaskami i wodą sodową, poczem dziatwa w zamian za to po-

kazała, co się w Ochronce pod opieką nam miłej i dziarskiej mistrzyni p. Zofii Witkowskiej nauczyły — były śpiewy, ćwiczenia chorągiewkami i t. p. Przebieg całej wycieczki był bardzo wesoły, i tak widzieliśmy w lasku Przew. ks. prob. Dziekana, ks. Machalicę i ks. Trombika, wikarych, którzy gwarnie rozmawiali z robotnikami, dalej p. Sarnę, c. k. pocztmistrza, który z żoną przyczynił się do urozmaicenia wycieczki, ażeby te małe działki pokrzepić, dalej p. Lachetę, który jako kierownik wycieczki z p. Witkowską i p. Klimondówną rozdawali kołaczki dziatwie, widzieliśmy również p. burmistrza Solicha, naszego dobrego przyjaciela Koła, również p. Koterłę, kierownika szkoły na Zbytkach, i c. k. wachmistrza żandarmerii p. Rudolfa z jego rodziną, i wiele zacnych gości, pomiędzy nimi p. Kubatkę z Rychwałdu, i dużo matek, które patrzyły z zadowoleniem na swe kochane działki, jak się cieszą pod opieką p. Witkowskiej. Obowiązkowo jest także podziękować p. Sośnie Józefowi i p. Woźnicy Rudolfowi, którzy cały czas przy kasie siedzieć musieli, również pp. Bartczkowi, i młodemu, p. Janoszkowi, Staniczekowi, Krzystkowi Stefanowi za pracę przy grach i p. Lancerowi za ustawienie siedzeń w lasku, dalej panienkom: Bartczkowej, Fabrówny, Rakusowej, Sosnowej, Niedzwiedziowej i Bierońskiej za sprzedaż losów i kwiatów. Miła niespodziankę otrzymaliśmy od Jego Ekscellency Hrabiego Larisch-Mönnicha w Karwinie, który posłał nam na wycieczkę 20 K, za co Jego Ekscell. serdecznie dziękujemy, również otrzymaliśmy fanty i dary od pp. Sataleckiego, fabryka wyrobów masarskich w Krakowie, Beldowskiego i Herliczki, fabrykanta tutek w Krakowie, od p. Fasala, fabrykanta likierów w Cieszynie, od Miodońskiego («pasta wieży piastowskiej») w Cieszynie, p. Lancera, p. Fabra, p. Sarny, p. Janoszka, p. Solicha, p. Kubińskiego i innych w miejscu, za co wszystkim jak najserdeczniej dziękujemy! Dziatwa, pokrzepiona na duchu i ciele, jak również i starsi powracali wieczorem do swych domów, mając w pamięci tak piękną wycieczkę — znów inni z muzyką ruszyli do sali p. Lancera, gdzie odbył się koncert. Na przyszłość powinna cała Polonia razem z dziatwą wziąć udział w wycieczce. — Sekretarz.

Rozmaitości.

Jak się narody witają. U różnych narodów rozmaicie ludzie witają się z sobą. U nas mówi się: «moje uszanowanie», «dzień dobry» i t. d., a gdzieindziej panują inne zwyczaje. Przytaczamy tu powitania w brzmieniu dosłownym po przetłumaczeniu na język polski. Włoskie powitanie brzmi: «jak pan stoi»; holenderskie: «jak pan jedziesz?» — szwedzkie: «jak pan może?» — egipskie: «jak się pan poci?» — chińskie: «jak jest z twym żołądkiem? czy zjadłeś swój ryż?» — perskie: «oby twój cień nigdy nie był mniejszy». W powitaniu okazuje się także wykwinny smak Niemców. Powitanie i pożegnanie brzmi u nich: «n'tach» czyli «dzień», albo też «malzeit» czyli «pora obiadowa»; szczególnie to ostatnie pozdrowienie przypomina nieco zwyczaj chiński, choć przyznać trzeba, że chińskie «jak jest z twym żołądkiem, czy zjadłeś swój ryż» formą znacznie przewyższa ociężałe i bezmyślne szwabskie: «pora obiadowa». U nas na Śląsku spotykamy jeszcze wyłącznie «śląskie» wyrażenia «na tak!», «ten tak!», «gryz go!», «gryz di hand!» (Niewierzacy niech się przejdzie choć po Jabłonkowie.) A przecież najładniejszym pozostańcie zawsze nasze katolickie i polskie: «Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!»

Nieszczęśliwymi stają się ludzie, którzy trwożliwie szukają środka, działającego na regularny codzienny stolec, podczas gdy przecież 1 szklanka gorzkiej wody «Hunyady János» łatwo tu pomódz może. Każdy zatem bez względu na to, jakiego rodzaju ludzkości, stanu i wieku on jest, powinien nie omieszczać skutecznie i prędko zapobiedz temu złu przez zażycie gorzkiej wody «Hunyady János», tej prawdziwej zbawczynie wszystkich cierpiących na zatwardzenie. — Prawdziwa naturalna gorzka woda «Hunyady János» jest we wszystkich aptekach, drogueryach i składach wód mineralnych do nabycia, lecz trzeba bacznie uważać przy kupnie, by nie otrzymać mniej lub wogóle bezwartościowych produktów lub naśladownictw. Zapytany lekarz na podstawie naukowych spostrzeżeń i na podstawie tysiąca świadectw jego kolegów całego świata, opisujących zalety gorzkiej tej wody, poświadczą napewno pierwszeństwo «Hunyady János» gorzkiej wody przed innymi jakakolwiekby nazwę noszącymi gorzkimi wodami.

Ceny targowe w Cieszynie z dnia 4. lipca b. r. Pszenica —, żyto —, jęczmień —, owies K 9,50, 9,—, 8,50; groch —, ziemniaki —, słoma K 8,—; siano K 12,50; drzewo K 10,—.

Wydawca: Ks. Józef Łondzin w Cieszynie.

Piśmiennictwo.

Ignacy Drygas. Wspomnienia chłopów — powstańca z 1863. r. Do druku przygotował i objaśnieniami opatrzył J. S. Bardzo zajmująca książka, piękna, jak Pamiątniki Jana Słomki; zawiera ona opis przygód Drygasa, dezertera z pruskich ułanów, w walce zbrojnej przeciwko Moskalom oraz męczeńskiej jego tułaczki po moskiewskich więzieniach i pobytu na Sybirze. Katowania i chłosty nie złamały dzielnego polskiego chłopów — powstańca; książkę swoją Drygas kończy prośbą do Boga: «Żebyśmy mogli jeszcze kiedyś choćby życie poświęcić za Polskę!» Str. 112. Cena 70 h.

«Z lat krwawej walki» (1863—4. r.). W pięćdziesiąt rocznicę powstania styczniowego, jako wspomnienia walki o niepodległość, zebrane zostały prześliczne krótkie opowiadania: «Z obozu powstańczego» (o oddziale księdza-powstańca A. Mackiewicza), «Wilia», obchodzona o chłódzie i głodzie, kiedy powstańcy zamiast opłatkiem dzielą się czarnym chlebem i na cześć Boga śpiewają: «Wśród nocnej ciszy». Dalej opowiadanie «Tak było przed pół wiekiem», gdzie chłop z pod Sambora tłumaczy gromadzie, dlaczego i chłopci winni iść na Moskalów i pędzić go z Polski. «Rok 1863. w Dolinie mnichowskiej» podaje legendę o obrazie Matki Boskiej. «Pod Tuczapami» i «Obrońca Głanowa» dają obrazy bohaterstwa ojców naszych. Str. 68. Cena 48 h.

Steckenpferd'a

mydło liliowe-mleczne.

firmy Bergmann & Co., Děčín nad Łabą

jest coraz bardziej ulubionem i rozpowszechnionem, dzięki jego uznanej skuteczności przeciw piegom i jego udowodnionym, niedoścignionym co do racjonalnego pielęgnowania skóry i piękności skutkom. Tysiące listów z uznaniem! Wiele nagród pierwszorzędnych. Baczność przy zakupie! Uważać należy wyraźnie na oznaczenie «konik» i na pełną firmę! Po 80 hal. Do nabycia w aptekach, drogueryach, perfumeryach etc. Tak samo wypróbowany jest Bergmann's krem liliowy «Manera» (70 hal. za tubę), cudowny do utrzymania delikatnych rąk damskich.

Ogłoszenia.

Ochotnicza Straż pożarna w Bobrku urządza w niedzielę, dnia 12. lipca 1914, na łące przy Bobrowce koło p. p. Walarusa wycieczkę. Na miejscu wycieczki najrozmaitsze gry i zabawy. Przygrywać będzie muzyka doborowa. Wieczorem zabawa taneczna w sali p. Ernesta Brunnera. Wstęp na wycieczkę 40 h, na zabawę taneczna 60 h. Czysty zysk przeznaczony na przybory strażackie. Naddatki przyjmuje się z wdzięcznością. O liczne przybycie uprasza Wydział.

Z Trzyńca. Tutejsze towarzystwo pogrzebowe odbędzie w niedzielę, dnia 12. lipca b. r., o godz. 4. po południu w sali gospody p. Edwarda Niemca w Dolnej Lesznej swoje zwykłe walne zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym: Złożenie rachunków za rok 1913. Wybór zarządu i wydziału. Dowolne wnioski. Wydział uprasza członków o jak najliczniejszy udział. Zgromadzenie odbędzie się bez względu na liczbę przybyłych.

Młyn walcowy wodny

o sile 60 HP, przemiał roczny 350 wagonów pszenicy, 100 żyta i 120 młewa gospodarczego, z mieszkaniem, magazynami i elektrycznością do wydzierzawienia za cenę K 30.000 rocznie. Odległość 2 km szosy od stacji Czudec. Zgłoszenia: Zarząd dóbr Czudec, p. loco, Galicya.

Gospodarstwo

na Śląsku austriackim, składające się z chałupy drewnianej, stodoły i 7 morgów pszennego pola pomiędzy polami arcyksiążęcimi, jest z wolnej ręki do sprzedania wraz z żywym i martwym inwentarzem: 5 sztuk bydła rogatego, 2 szt. czarnego dobytku, około 50 q siana z pierwszej koniczyny i polne plony, wszystko razem za cenę 12.000 K. Potrzebny kapitał 9000 K, resztę 3000 K można zostawić na hipotekę za 5%. Gospodarstwo nadawałoby się najlepiej dla jakiegos pensjonisty. — Bliższych wiadomości udzieli Józef Pawliczek, gospodźki w Ikrzyczynie.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU «DZIEDZICTWA» NA STARYM TARGU — Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

□□□□□

Czeki pocztowe
na żądanie.

□□□□□

wkładowi na oszczędność

i płać od nich

4 1/2 %

od dnia następnego po wpłacie.

□□□□□

Czeki pocztowe
na żądanie.

□□□□□

Drukarnia Drukarni «Dziedzictwa bl. Jana Sarkandra» pod zarządem J. Suchanka.

CHAŁUPA

murowana z stodołą, w dobrym stanie i 3 morgi dobrej roli jest na Pastwiskach nr. 37 przy Cieszynie przy drodze do Hażłacha z wolnej ręki do sprzedania. Bliższych wiadomości udziela Paweł Kałuża w Boguszowicach 22, p. Cieszyn.

Szukam

gospody

dobrze idącej natychmiast

do wynajęcia.

Adres: Alojzy Twardzik, Łazy.

Praktykanta

pod dogodnymi warunkami

przyjmie natychmiast

Gustaw Pollak,

skład sukna w Cieszynie.

150.000 zegarków!



Wskutek wojny bałkańskiej jest zmuszony sprzedać 150.000 sztuk podwójnie krytych zegarków z imit. srebra, z doskonałym werkiem «Anker-Remontoire» na rubinach (z 3 płaszczyznami) wraz z łańcuszkiem z imit. złota — były one sporządzone dla Turcji — po bajecznie taniej cenie; 1 szt. za K 3,—, 2 szt. za K 5,80, 5 szt. za K 14,—, 10 szt. za K 27,—. Niech nikt więc nie zaniedba sposobności, sprawić sobie te doskonałe zegarki, które rzeczywiście pół darmo się sprzedaje. Zamówcie sobie zaraz, bo zapas w najkrótszym czasie zostanie wyczerpany. 3-letnia gwarancja. Wysyłka za pobraniem: Centrala zegarków, Podgórze (Galicya). Skrytka pocztowa 10/50.



Cooka & Johnsona

ameryk. patent.

pierścienie na nagniotki

U. St. P. G. 37.073.

Najlepszy środek na świece!

skutkuje natychmiast, ponieważ usmierza ból w 10 do 20 minutach i niezawodnie, ponieważ usuwa każdy nagniotek w 8 do 10 dni. 1 koperta na próbę (1 sztuka) K —, 20, 6 sztuk w kartonie K 1,—.



„SAMARITER“

Na twardą skórę i narosty, nagniotki na pięcie i na podeszwie, gdzie się nie trzyma żaden plaster, niedoścignionym jest «Samariter» — płynny flaster na nagniotki w koronowych tubach. 1 tuba K —, 60. Obydwa środki można dostać we wszystkich aptekach i drogueryach.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYNIE. Tel. nr. 180.

Dobrze wentylowane lokale.

Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilzneńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie.

Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarz.

Odpowiedzialny redaktor: J. Polak.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
rocznie 7 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
rocznie 6 K — h
półrocznie 3 „ —
kwartalnie 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dzielnictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Mielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerczy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszynie, piątek, dnia 10. lipca 1914.

Nr. 55.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Brodzkiego“ w Cieszynie.

Zamach sarajewski i jego następstwa.

We wtorek, dnia 7. b. m. odbyła się w Wiedniu wspólna Rada ministrów, której ogólnie przypisują wielkie znaczenie. Obecni byli hr. Berchtold, Bilinski, Krobatić, Stürgkh i Tisza.

Ze wszystkich stron zgodnie potwierdzają, że wspólna Rada ministrów zajmowała się wyłącznie sprawą zamachu w Sarajewie i jego następstwami i ewentualnymi dalszymi zarządzeniami. Śledztwo w sprawie zamachu zostało niemal ukończone. Wszystkie dotyczące akta zostały też przedłożone na wczorajszym posiedzeniu wspólnej Rady ministrów, aby na ich podstawie osądzić sytuację i powziąć decyzję co do dalszych zarządzeń.

O ile słyhać, zarządzenia wojskowe nie są zamierzone. Natomiast wydane być mają liczne zarządzenia celem stłumienia agitacji wielkoserbskiej w Bośni i Hercegowinie, w szczególności agitacji w tamtejszych szkołach. Poczta i telegrafy w Bośni pozostaną nadal pod kierownictwem wojskowości. Omawiano także sprawę kroków, jakie mają być przedsięwzięte w Serbii.

Jak się zdaje, sytuacja w tym kierunku przedstawia się obecnie nieco korzystniej, gdyż rząd serbski gotów jest zastosować się do wezwania rządu austriackiego co do energicznego poparcia śledztwa austriackiego.

»N. Fr. Presse« donosi z kół informowanych, że Rosya wcale nie zamierza protestować przeciw temu żądaniu Austrii, jako zupełnie naturalnemu i uzasadnionemu.

Prywatnie słyhać z kół politycznych, iż minister spraw zagranicznych żąda od Serbii rozwiązania irredentystycznego stowarzyszenia »Narodna Obrana« w Belgradzie, którego udział w zamachu w ciągu śledztwa wyszedł na jaw, oraz ukarania współwinnych w zbrodni, zamieszkałych na terytorium serbskim. Natomiast nie są, jak słyhać, przewidywane zmiany osobiste w zarządzie krajów anektowanych.

Dalsze aresztowania w Sarajewie.

»Esti Ujsag« donosi z Sarajewa: Aresztowano tu sekundaryusza szpitala miejskiego dr. Boconicza i jego żonę, siostrę jednego ze sprawców zamachu, studenta Cubrilowicza. W mieszkaniu dra Boconicza znaleziono bardzo wiele listów kompromitujących, dowodzących w niewątpliwy sposób jego winy i udziału w zamachu.

Policja znalazła już piątą bombę. Do tej pory wysłędzono jeszcze szóstego współnika zamachu, studenta muzułmańskiego Mehmeda Agiza, przyjaciela Principa, który po zamachu znikł z Sarajewa.

Dotąd przesłuchano przeszło 500 Serbów, przeważnie studentów, z których 10 aresztowano. Nadto aresztowano 5 księży serbskich, oraz kupca Jovanowicza z Tuzli. Na wozie, na którym wieziono Jovanowicza do więzienia, znajdowały się dwie skrzynie, jak twierdzą, że znalezione bombami. Aresztowano też pewnego Serba, który na wiadomość o licznych aresztowaniach zawołał: To nic nie szkodzi. Główna rzecz, że cel się udał.

W mieszkaniu pewnego księdza serbskiego w Sarajewie znaleziono portret króla serbskiego, maszerującego tryumfalnie na czele wojsk serbskich na Wiedeń.

Odmowa obrony sprawcom zamachu.

Wszyscy adwokaci chorwaccy i muzułmańscy razem ze swoimi koncypientami umówili się, że nie przyjmą obrony sprawców zamachu, nawet choćby zostali do tego powołani ex offio. W tym ostatnim wypadku zapłacą karę przewidzianą w ustawie, ale obrony się nie podejmą.

Bojkot przemysłu austriackiego.

Dziennik »Bałkan« stwierdza, że tak kupcy jak publiczność serbska podjęli bojkot towarów austro-węgierskich ze względu na pogrom, urządzony w Bośni. Serbski bojkot dotyczy także austriackiego Towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju. »Bałkan« daje wyraz nadziei, że bojkot dotyczyć będzie całego przemysłu austro-węgierskiego.

Czy Rosya gotuje się do wojny?

»Reichspost« donosi z Petersburga, że na rozkaz ministra wojny ćwiczenia wojskowe powołanych pod broń 650.000 rezerwistów będą przedłużone do dnia 1. października b. r. starego stylu.

»Reichspost« przypomina, że obecna sytuacja jest zupełnie podobna do tej, jaka przed dwoma laty poprzedziła wybuch pierwszej wojny na Bałkanie. Również i wtedy w sierpniu i we wrześniu Rosya zarządziła szereg przygotowań wojskowych, których celu nikt w Europie środkowej nie rozumiał. Dopiero później Europa środkowa, t. j. Niemcy i Austrija zrozumiały, co miały znaczyć owe przygotowania wojskowe Rosyi. Zdaniem dziennika »Reichspost« pomiędzy obecnymi przygotowaniami Rosyi a zamachem w Sarajewie istnieje związek. Dopiero nadchodzące wypadki okażą, w jak ścisłym związku pozostają obecne przygotowania wojskowe Rosyi z zastosowaniem się Serbów.

Dr. Sustersicz przeciw wielkoserbskiej propagandzie.

Słoweńska partya ludowa (katolicka) urządziła manifestację żałobną z powodu śmierci arcyksięcia Franciszka Ferdynanda. Brało w niej udział około 400 osób. Marszałek kraju dr. Sustersicz potępił ostro ruch wielkoserbski. Arcyksiążę padł nie pomimo tego, że był przyjacielem południowych Słowian, lecz właśnie dlatego. Imperyalizm serbski obawiał się tej wybitnej osobistości, któraby spełniła nadzieje południowych Słowian i odebrała przez to rację bytu wielkoserbskiej propagandzie. Z tą propagandą muszą Słowacy walczyć bezwzględnie. Serbskie dzienniki niechaj zajmują się stosunkami wewnątrz Serbii a nie szkalują monarchii. Austrija ma władzę z Bożej łaski a oni władzę — z łaski morderców.

Pismo odręczne cesarza do ochmistrza dworu.

Powszechną zwraca uwagę pismo odręczne cesarza do ochmistrza dworu, ks. Montenuovo, stwierdzające, że ochmistrz działał zawsze w porozumieniu z cesarzem. Jest ono widoczną odpowiedzią na znaną krytykę publiczną postępowania księcia Montenuovo co do pogrzebu arcyks. Franciszka Ferdynanda i na demonstracyjne wystąpienie arystokracji przeciw księciu.

Zarządzenie ks. Montenuovo co do pogrzebu spotykają się ze stanowczą krytyką nie tylko ze względów towarzyskich, ale i politycznych. W Berlinie bowiem, o czym świadczą głosy tamtejszej prasy, życzone sobie pogrzebu z wielkim ceremoniałem w obecności zastępców wszystkich dynastii europejskich, aby już tem dać Serbii do poznania, że cała Europa potępią tego rodzaju taktykę w polityce międzynarodowej.

Byle tylko ceremoniał zatrzymać.

»Voss. Zeitung« donosi, że w kaplicy zamku cesarskiego trumna ks. Hohenberg leżała niżej o jeden stopień od trumny arcyksięcia, celem zaznaczenia różnicy stopnia dostojęstwa.

Przyszły monarcha Austrii.

Nowy następca tronu austriackiego Karol Franciszek Józef urodził się w Persenburg w D. Austrii 17. sierpnia 1887. r. i jest synem zmarłego arcyksięcia Ottona Franciszka Józefa, a wnukiem obecnego cesarza Austrii. Nowy następca tronu jest zatem jeszcze bardzo młody i nie ma jeszcze 27 lat skończonych. Matka jego arcyksiężna Marya Józefa, nadzwyczaj pobożna niewiasta, starała się przedewszystkiem o to, aby w pierwszym rzędzie otrzymał wychowanie ściśle religijne. Po ukończeniu gimnazjum, kierowanego przez OO. zakonników w Wiedniu, został Karol Franciszek wysłany do Pragi, gdzie służył prawu i uczył się gruntownie języka niemieckiego i czeskiego. Po ukończeniu studiów mianowany został oficerem. Publicznie występował Karol Franciszek zaledwie kilka razy na uroczystościach, a zawsze jako przedstawiciel cesarza. Jego skromność, niedoświadczenie zwłaszcza wieku, przyczyniały się do tego, że ogół mało co nim dotąd się zajmował.

Więcej popularną od niego jest może żona jego Zita, z domu Borbone Parma, Włoszka z pochodzenia. Jest ona nadzwyczajnie miła, obcuje z narodem i potrafiła sobie zaskarbić sympatię ogólną. Wyszła ona za arcyksięcia 21. października 1901. r. Jest ona córką zmarłego hr. Roberta z Parmy i drugiej żony jego Maryi Antoniny z Braganzy. Jest ona tak samo jeszcze bardzo młoda; urodziła się w Villa delle Pianore w pobliżu Viareggio 9. maja 1892. r. Aczkolwiek nie jest ona nadzwyczajnie piękna, zdaje się posiadać jednakże te wszystkie zalety, które powinny zdobyć żonę władcy narodu. Ponieważ pochodzi z rodziny panującej, przeto też nic nie stoi na przeszkodzie, ażeby zajęła stanowisko monarchini, a dzieci z tego małżeństwa pochodzące będą miały prawo do tronu.

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach »Gwiazdki Cieszyńskiej«! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

Zgromadzenie ludowe „Związku śląskich katolików” w Czechowicach.

W święto św. Piotra i Pawła odbyło się w Czechowicach w sali p. Fr. Danela zgromadzenie ludowe „Związku śl. katolików”, na które przybyła pokaźna liczba obywateli z Czechowic i Dziedzic. Zjawili się także kilka naszych gospodyń, a byłoby życzeniem, by udział kobiet na zgromadzeniach był liczniejszy.

Zgromadzenie zajął miejscowy ks. prob. Jan Barabasz, witając zgromadzonych, a przede wszystkim niestrudzonego w pracy posła do Rady państwa ks. prof. Londzina, dalej ks. prof. Tomanka z Cieszyna i ks. proboszcza Kasperlika z Dziedzic, na których cześć wzniesli zebrani gromkie: »Niech żyją!«

Na przewodniczącego zgromadzenia wybrano p. Antoniego Klimcę, rolnika tutejszego.

Trzygodzinne to zgromadzenie miało przebieg bardzo poważny a referaty wygłoszone zajęły zupełnie uwagę zgromadzonych.

Pierwszy zabrał głos ks. poseł Londzin i na wstępie poświęcił gorące wspomnienie ofiarom grozą przejmującego zamachu w Sarajewie. Do głębi wzruszeni zgromadzeni na znak najgłębszego żalu i smutku, jako też dla zmanifestowania najlojalniejszych uczuć powstali z miejsc.

Ks. poseł przedstawił polityczne położenie monarchii i jej stosunek do państw ościennych, który zdaje się nie najlepszy. Przyczyną tego smutnego położenia Austrii jest najprawdopodobniej sojusz z Niemcami, które są przez sąsiadów wprost znienawidzone. Parlament, który w obecnym ciężkim położeniu powinien tem żywiej pracować i przez to dać wyraz rozwojowi monarchii, od 5. marca nie obraduje. Wobec ciężkich chwil, jakie monarchia obecnie zażywa, każdy, któremu los monarchii nie jest obojętny, a więc i on będąc członkiem delegacji austriackiej, musiał — choć z ciężkim sercem — głosować za uchwaleniem 750 milionów koron na wojsko, wydatek obciążający znacznie podatników.

W dalszym ciągu wspominał mowca o byłym ministrze Kaizlu, który był życzliwie dla Ślązaków usposobiony i któremu mamy do zawdzięczenia większe równouprawnienie językowe w urzędach skarbowych, aniżeli innych.

Następnie przystąpił do omówienia spraw, dotyczących szczególnie naszego powiatu, a mianowicie sprawy podziału inspektoratu bielskiego na polski i niemiecki. Zapewnił zgromadzonych, że dołoży wszelkich starań, aby sprawa ta, dla ludności polskiej tak ważna, została

pomyślnie załatwiona. W tej sprawie nie ustąpi, a w razie potrzeby wyciągnie jak najdalej idące konsekwencje. Oświadczeniem, że zawsze szczerze zastępuje interesy ludu polskiego, zakończył swoją mowę, którą burzliwie oklaskiwano.

P. J. Dąbrowski ubolewa nad uciskiem Polaków w Austrii, którego świeżym dowodem są krwawe zajścia w niedzielę, dnia 28. czerwca r. b. w Bielsku z okazji jubileuszu tamtejszego »Sokoła«, pomimo, że według istniejących praw zasadniczych mieliby być na równi z innymi narodami w Austrii traktowani.

Ks. prof. Tomanka wykazał na podstawie danych statystycznych uposledzenie Śląska wschodniego, zwłaszcza ludności polskiej, a protegowanie Śląska zachodniego przez Sejm pod każdym względem. Wykazał konieczność zastąpienia przestarzałej, krzywdzącej naszą ludność ordynacji wyborczej nową sprawiedliwą. Omówił najnowszy projekt Edwarda Türka co do kurii powszechnej, który ludności polskiej nie zadawała. Do równouprawnienia dojdziemy, jeżeli będziemy mieli tylko trochę dobrej woli a przede wszystkim mocny grunt pod nogami. Aby sobie ten stworzyć, musimy dojść do pewnego stopnia dobrobytu, który zaś tylko przez oszczędność osiągnąć można.

Zwrócił następnie uwagę na ogromnie szkodliwy wpływ, jaki piwo, wino, wódka lub inne upajające trunki na organizm dzieci wywierają i wezwał rodziców gorąco, by dzieciom nie podawali ani kropelki tych trunków upajających. Od wczesnej młodości przyzwyczajajmy dzieci nasze do oszczędzania. Przy zakupach wspierajmy tylko chrześcijańskie, polskie sklepy a nie zanośmy pieniędzy do ludzi nieżyczliwie nam usposobionych.

Poruszył także sprawę, której załatwienia ludność naszej gminy od dłuższego czasu napróżno się domaga, t. j. sprawę ukrajowienia prywatnej szkoły wydziałowej.

Przy końcu swej mowy, wyczerpującej najważniejsze kwestje naszego ludu, wezwał gorąco do wstępowania do »Związku śl. katolików«, do abonowania katolickich gazet a szczególnie »Gwiazdki Cieszyńskiej« i do składania pieniędzy w polskich kasach. Mowę tę, którą wysłuchano z wielkim zajęciem, oklaskiwano żywo.

Następnie udzielił przewodniczący głosu ks. proboszczowi Barabaszowi, który wykazał uposledzenie ludności katolickiej pod względem religijnym. Katolicy nie tylko w Portugalii, Francji i t. d. żyją pod uciskiem, ale także i w Austrii dzieje się katolikom źle. W gazetach nikogo nie wolno zaczepiać oprócz ka-

tolików i ich religii. Artykuły o żydach konfiskuje się, lecz bluźniercze artykuły, znieważające naszą wiarę, pojawiają się w gazetach bez konfiskaty. Katolicy nie bronią należycie swego największego skarbu, jakim jest wiara. Ludzie innej wiary nie pozwalają, aby ich wierze i duchownym uwłaczano. Wykazuje, jak gorliwymi obrońcami religii są wyznawcy innej wiary. Przy końcu swej przemowy prosił zgromadzonych o złożenie datku na »Internat im. błog. Melchiora Grodzieckiego« w Cieszynie. Gdy skończył, głośne oklaski darzyły mowcę za porywające słowa. Na jego wniosek wybrano komitet miejscowy, składający się z pięciu osób, który się ma zająć organizowaniem »Związku śl. katolików« w Czechowicach.

Ks. Henryk Olszak, który się zajął zbieraniem składki na »Internat«, zebrał 32 K 21 h.

P. Jan Gaj z Dziedzic zwrócił uwagę na to, że największe niebezpieczeństwo grozi klasie robotniczej. Inteligencja nie troszczy się o robotników, robotnicy nie mają przewodników ze sfer inteligencji, którzyby nimi pokierowali. Z uznaniem podnosi, że do tych, którzy się szczerze zajmują losem robotników, należy ks. poseł Londzin. Zasługuje on też zupełnie na to zaufanie, jakie robotnicy w nim pokładali. Żali się na członków niektórych towarzystw, którzy wcale nie myślą o popieraniu sklepów chrześcijańskich, lecz bogacą swoim groszem żydów. Wezwaniem, aby zgromadzenie nawzajem się popierało, zakończył swą z zapalem wygłoszoną mowę.

Na zgromadzeniu tem przyjęto jednogłośnie następujące rezolucje: Zgromadzenie ludowe »Związku śl. katolików«, odbyte dnia 29. czerwca 1914,

1. wzywa Świetny Wydział gminy Czechowic, by dołożył wszelkich starań, aby rząd krajowy przyjął prywatną szkołę wydziałową w Czechowicach na etat krajowy jak najszybciej, tak, aby szkoła ta od 15. września r. b. była publiczną;
2. wzywa Sejm, aby w najbliższym czasie przeprowadził nową, sprawiedliwą ordynację wyborczą do Sejmu śląskiego, opartą na powszechnym, bezpośrednim, równym, tajnym i przymusowym głosowaniu;
3. domaga się od c. k. Ministerium wyznania i oświaty podzielenia inspektoratu bielskiego na inspektorat dla polskich szkół i inspektorat dla szkół niemieckich.

Podziękowaniem referentom za zajmujące referaty i okrzykiem na cześć Najjaśniejszego Cesarza i Ojca św. zamknął przewodniczący p. A. Klimca to poważne zgromadzenie.

Jura i Jonek.

Jura: Tuż nieboszczyk arcyksiążę już je w ziemięczce. Borok nie pozdoł się, że z Bośni nie przyjedzie żywy. Czyteliście coś niewiela o pogrzebie, pisały gazety, że tam przy tem wielki parady nie robili.

Jonek: Dyćbych osmolił taką jałową parade; przychodzą ci wielcy panowie do kościoła albo na pogrzeb, a sprawują się, że to hruza; dyby to byli chłopcy, tobych ich pociągnął za kudy, albo im doł szłupkę, ale cóż, na wielkiego pana sie nie lza ani krzywo podziwać, już ogień na dachu. Ale za nieboszczyka arcyksięcia sie aspoń ludzie porzykali, choć mu tej wielki parady nie robili.

Jura: Toć porzykali, ale nie wszyscy. Byłech w sobotę sie podziwać na rynku i na farnim placu, wlozech też do kościoła, pram było kżani o nieboszczyku arcyksięciu, pytom sie, czy to je dzisio to nobożeństwo? Prawią mi: dzisio je dło wojska; ozbedrzyłech sie po kościele, tuż tam siedziało dość godnie rozmaitych oficerów wyższych i niższych, ale wojoków tela, wiela na lekarstwi, po 1 feldfeblu, 1 firze, 1 kaprolu, 1 frajtrze i pore gemajnerów. Powiedzieliłech se: tuż to mo być nobożeństwo dło wojska, by wojocy za nieboszczyka porzykali, a wojoków na nobożeństwiu nima, to je szkandal. To se ci panowie albo z Pana Boga, albo z nobożeństwa robią błozna. To to nobożeństwi je mieni niż sztrozak-filn, gewerpucen albo iberzeit. Smutne to, ale prowdziwe.

Jonek: Ja, ja, już to u nas jakosi wszycko idzie na opak. W te samą niedzielę, jak nieboszczyka książećcia zastrzelili, sie w rozmaitych miastach robiły wielki sumeryje. W Bernie na

Morawie se zrobili czeszy sokoli, było ich cosi trzycet tysięcy, sławe. Wszechniemcy ich z początku chcieli bić, ale jak uwidzieli telkowne chłopstwo, to sie poboli, jeny pore takich krzykoczy pruskich chybało na czechów wajca zgniłł i kamienie, ale czeszy prawili: albo przestaniecie, albo my zaczniemy naozaist a potem bieda reta.

Jura: Ja, a cóż robiła ta wszechniemiecko bransz w Bielsku? Są paragrafy, że wszyscy, polocy, niemcy, czeszy mają te same prawa, a co tam robili ci zbuje pruscy? Joch je stary i nimach gorko kapany, boch już wól co przeszeł na świecie, ale jagech słyszol, co to ci gałgani wszechniemiecy w Bielsku wywodzali, to mie złość wziena. Jak przychodzą polocy z dziedzin bai z Galicyje i kupują u tych krzykoczy nordmarkowskich, u tych frajmaurów, co to na katolików bij zabij, to są polocy dobrzy i polski piniądze też, ale jak se chcą zrobić w porządku małowielką sławe, to ich ci raubierze biją kijami, to na nich pluja, ciepia kamieniami, strzelają bai na nich z rebulberów.

Jonek: Dyć to nie jeny w Bielsku, szak pamiętosz, co sie robiło w Cieszynie przed sześcioma rokami, jak polsko młodzież katolicko robotniczo święciła chorągiew a po połedniu pieknie i szykownie chciała maszerować przez miasto do Grabiny, jak ją cieszyńscy wszechniemcy bili, też chybałi zgniłłmi wajcami i kamieniami. Polocy byli cichutko, a jednak im zakozali od tego czasu maszerować przez miasto, jeny pruski szkoły ty mogą iść z pruskimi fanami i muzyką po mieście. Synku, jak se tak to człowiek rozmyśli, to jednego złość bierze.

Jura: Mogłaby być zgoda, ale cóż, kie wszechniemcy nie chcą pozwolić, dycki i wsze-

dzi chcą wszycki prawa dło siebie a dło inszych, gor dło nas poloków nic. Wiesz synku, dyć jak na chroboka deptniesz, to sie broni i gryzie. A kij mo dwa końce.

Jonek: Dyć tak. Dycki jeny ci wszechniemiecy libermony rządzą o wolnościach, a nie chcą pozwolić na te kapke wolności, żeby se polocy przeszli przez miasto z muzyką, zaśpiewali, pobawili sie w porządku i zaś pojechali do domu. A co gorsza, że fabrykanci i kupcy bielscy nejbardzy wydziwiali na poloków i husowali tych młodzioków i smarkoczy nimieckich, aby jeny prali i bili die ferfluchte polakenbande. Ale polski piniądze za maszyny i towor ty woniają; mie sie zdo, że sie niedługo nadobrze zmienią.

Jura: Ja, tuż w Bielsku wszechniemcy to poloków bili, a polscy chłopci też bezmala troche przehetkali pruskich beskidziorzy po galicyjski stronie; jej, co sie robiło między wszechniemcami! Krzyk, hałas, kaj są szandarzy, kaj wojocy, strzelać, bić poloków, bo sie opowozyli szpatnie podziwać na kieregosi prusoka, co rycoł na polski ziemi wach am rajn.

Jonek: Jageś už prawil: Kij mo dwa końce. Dej pokój, a beesz miol pokój i basta. Ale par, par, jak hynej leci ten »krótki nogi d... hnet« ze zomku z jakimisi papierami, to isto zaś jakosi leż na porządnego człowieka, co ją chce puścić do ślmitoka. Wiesz, że też takiego człowieka bez charakteru cierpią w kancnaryi; w Galicyi sie urodził, a krzyczy na całe garło śląsk dło ślązoków, to pierszy powinien iść za Białkę, z Polski pochodzi, ale wszechniemiec niemały s niego on to ty wszechniemiecki cygaństwa do ślmitoka posyło. Ale osmólmy go, trzeja mi sie podziwać, czy ta wczorajszo ulicha nie powaliła obilo. Sergust!

Wakacyjny kurs uniwersytecki,

urządzony staraniem Polskich Towarzystw Pedagogicznych w Cieszynie i we Lwowie, odbędzie się w czasie od dnia 3. do 22. sierpnia włącznie w Cieszynie.

PROGRAM WYKŁADÓW.

A) Pedagogika i szkolnictwo.

1. Dr. Majchrowicz Franciszek, radca szkolny, inspektor krajowy we Lwowie: Szkice z dziejów wychowania ze szczególniejszym uwzględnieniem wychowania w Polsce (6 godzin).

2. Aleksander Jaworski, prof. szk. realnej w Krakowie: a) Historia ruchu pedologicznego i obecny jego stan; problemy psychopedagogii i próba jej syntezy (3 godz.). — b) Niektóre problemy psychopedagogiczne (we formie konferencji z demonstracjami na chłopcach i dyskusją): I. Inteligencja dziecka i próby jej pomiarów (4 godziny). II. Sugestywność dziecka i sposoby rozpoznania jej stopnia (4 godz.). III. Antropometria szkolna (2 godziny).

3. Dr. Buzek Józef, profesor uniwersytecki we Lwowie: Rozwój szkolnictwa w zaborze pruskim od r. 1772. do dni naszych (6 godzin).

4. Dr. Weyberg Zygmunt, prof. nadzwyczaj. uniwersytecki we Lwowie: Stan środowisk naukowych w Polsce współczesnej (1 godz.).

B) Wychowanie fizyczne.

5. Dr. Piasecki Eug., docent uniwersytecki we Lwowie: Najnowsze kierunki wychowania fizycznego w dobie dzisiejszej: a) systemy gimnastyki, b) ćwiczenia swobodne (gry, igrzyska, harce), c) dzieje wychowania fizycznego w Polsce (3 wykłady z obrazami świetlnymi).

6. Dr. Panek Kazimierz, doc. uniwersytecki we Lwowie: Fiziologia i higiena ćwiczeń fizycznych (6 wykładów).

7. Dr. Wyrzykowski Kaz., naczelnik Związku Sokolego we Lwowie: Skauting jako system wychowania młodzieży (2 godz.).

8. Sikorski Waleryan, członek grona naucz. »Sokoła-Macierzy« we Lwowie: a) Wychowanie fizyczne młodzieży w Galicji (2 wykłady z obr. świetl.). b) Wzorowe lekcje gimnastyki szwedzkiej.

9. Kapałka Franc., członek grona nauczycielskiego »Sokoła-Macierzy« we Lwowie: a) Organizowanie skautingu (1 wykład). b) Metody pracy i literatura skautowa (1 wykład i dyskusja). c) Znaczenie gier i zabaw w wychowaniu młodzieży (1 wykład). d) Metodyka gier i zabaw (1 wykład). e) Ćwiczenia praktyczne (3 popołudnia).

C) Higiena.

10. Dr. Bujwid Odon, prof. uniwersytecki w Krakowie: Higiena społeczna (6 godzin).

D) Literatura polska i powszechna.

11. Dr. Jan Kasprów, prof. uniwersytecki we Lwowie: Prometeizm w poezji (6 wykład.).

12. Skoczylas Ludwik, prof. gimnazjalny we Lwowie: a) Wady współczesnego czytelnictwa (1 godz.). b) Jak czytać powieści (2 godz.). c) Wartości wychowawcze w powieści Prusa, Sienkiewicza i Orzeszkowej (1 godz.). d) Zagadnienia bytu narodowego w najnowszej powieści polskiej (2 godz.).

E) Historia powszechna.

13. Dr. Kłodziński Adam, prof. szk. realnej w Krakowie: a) Pojęcie nauki historii, jej cele przewodnie i zadania (1 wykład). b) Zagadnienie jeszcze jednej dziedziny polskiej (rzecz z dziejów Śląska, 1 wykład).

14. Popiołek Franciszek, profesor gimnazjalny w Cieszynie: Rozwój konstytucji w Austrii ze szczególnym uwzględnieniem dziejów Śląska (3 godziny).

F) Geografia.

15. Dr. Romer Eug., prof. uniwersytecki we Lwowie: (Temat ogłosi się później.)

16. Majerski St., dyrektor gimnazjalny we Lwowie: Geografia ziem polskich (5 godzin).

G) Nauki przyrodnicze.

17. Weigl Rudolf, docent uniwersytecki we Lwowie: O regeneracji i transakcji w świecie organicznym (3 godz.).

18. Dr. Raciborski Maryan, prof. uniwersytecki w Krakowie: a) Zmienność i dziedziczność roślin (2 godz.). b) Roślinność równikowa (1 g.).

19. Dr. Rouppert, asystent uniwersytecki w Krakowie: Szata roślinna ziem polskich (4 godz.).

20. Weyberg Zygmunt, (j. w.): O granicie tatrzańskim (1 wykład).

H) Ekonomia.

21. Eksc. Dr. Głabiński St., prof. uniwersytecki we Lwowie: Teorie ekonomiczne w Polsce (3 wykłady).

22. Dr. Grabski Stanisław, prof. uniwersytecki we Lwowie: Przemiany społeczne na wsi (4 wykł.).

23. Bek Józef: Współdzielczość, jej zasady, cele i drogi.

W niedziele i dni świąteczne odbędą się wycieczki do kopalni węgla kamiennego, do miejscowości przemysłowych i w uroczyska nasze Beskidy śląskie.

Karta uczestnictwa i wstępu na wszystkie wykłady, konferencje, ćwiczenia praktyczne i wycieczki kosztuje 20 K od osoby; wstęp na 1 godzinę wykładu wynosi 1 K.

Należytość za kartę uczestnictwa należy przelać przekazem przy zgłoszeniu na kurs albo też wręczyć osobiście przewodniczącemu Komitetu kursowego najpóźniej do dnia 2. sierpnia b. r.

Dla uczestników zamiejscowych przygotował Komitet na czas trwania kursu wspólne pomieszczenie w bursach miejscowych za opłatą 2 K na koszt administracji i służby. Uczestnicy, chcący z tego pomieszczenia korzystać, winni je przynajmniej na tydzień przed rozpoczęciem kursu zamówić u przewodniczącego Komitetu i przywieźć ze sobą małą poduszkę, przykrycie (kołdrę lub koc), ręcznik i przybory toaletowe. Osobne pomieszczenie dla pań zapewnione.

Komitet postarał się również o dostarczenie uczestnikom kursu zdrowego, smacznego a taniego wikt, który uczestnicy na żądanie mogą otrzymać w bursie po cenie 2 K dziennie. Wikt składać się będzie ze śniadania, obiadu z 3 dań i mięsnej kolacji.

Wszelkie korespondencje, przesyłki pieniężne, zgłoszenia na kurs, mieszkanie i wikt przyjmuje tylko przewodniczący Komitetu kursowego: Hieronim Przepiliński, dyrektor polskiej szkoły wydziałowej w Cieszynie, ul. Sydonii 1. 6.

Korespondencje.

Z KARWINY.

Na koksowni szybu Jan-Karol w Karwinie jest kierownikiem pan inspektor Biedermann, człowiek o nazwisku niemieckim a o charakterze ultra-czeskim. To też jego czeski bicz śmiga wszystkich robotników z wyjątkiem jego »landsmonów«. Dokucza on robotnikom na każdym miejscu tak przy pracy jako też i w prywatnym życiu. Przy pracy dokucza robotnikom tem, że gdzie pierwsi pracowali trzech lub czterech, musi teraz pracować jeden robotnik, musi tę samą pracę wykonać bez najmniejszego podwyższenia zarobku, musi harować fizycznie ponad bydlę, ale żeby temu robotnikowi dać jakąś maluczką poprawę na szycie, ażeby się mógł trochę lepiej odżywiać i nie tak wczesnie marnieć, o tem się panu Biedermannowi (jak on to zwykł mawiać) ani nie śni.

W prywatnym życiu dokucza robotnikom tem, że przegląda mu jego książkę odbiorczą z pańskiego magazynu spożywczego i krytykuje go, jeżeli tam uwidzi pisane kiełbasę lub szwajcarski ser, ale biada temu, któryby sobie pozwolił wziąć butelkę rumu do herbaty, to mu tak »lehne na svědomi«, że zaraz mówi: »ja sem inspektorem, a ja si to nepozwolim.« Prawdopodobnie radziejby widział, aby robotnicy szli wprost do rafinerii na »szpyryte«, boby pan hrabia znów miał zysk, ale gdy kupi rumu, to przez to wzbogaca »cieszyński fazole«, co to te dobre rumy fabrykują. Kiedy już robotnik wraz z rodziną z głodu przymiera i odważy się iść prosić o poprawę, to p. »inspektor« raczy najmiłośniej powiedzieć: »a ni se mi ne sni«.

Pewnemu robotnikowi wydarzył się w r. ub. nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie »zesztosowało« mu prawą rękę w łokciu i w pięści, tak że miał on kości rozszczerpane i ręka boli do dzisiaj, chociaż już w kwietniu rok minął. Stało się to przez niedbalstwo kierownictwa, względnie majstrów. Po upływie 6 tygodni, skoro robotnik ów mógł już trochę ręką władać, poszedł ku p. inspektorowi prosić o jakie zatrudnienie, bo z tych zasiłków per 1 K 20 h, jakie otrzymywał

dziennie, musi wraz z rodziną z głodu zginąć ma bowiem żonę i 6 dzieci.

Pan inspektor prośbę jego uwzględnił, lecz jakie było jego zdumienie w dzień wypłaty, gdy mu zamiast 4 K 30 h wypłacono po 2 K 73 h, a dopiero na reklamacyę zdecydował się pan inspektor aż na 3 K za szycie, mówiąc przytem: »Vic v am nemu žu dať, a ž z a s e b u d e t e d ě l ať, t o z a s y d ě l a t e.« Ale pożałował się Boże, minął rok na 11. kwietnia, a ręka ciągle boli, i do cięższej pracy nie może iść. Kiedy robotnik ów szedł później prosić o poprawę i tłumaczył się, że za te 3 K dziennie nie może wyżyć, że ma 6 dzieci, pan inspektor odpowiedział szorstko: »ja z a t o n e m u ž u, j a s e m v a m j i c h n e n a d ě l a l.« Tak więc umie mówić czeska inteligencja do polskiego chłopca na Śląsku. Ale wszak znamy dobrze p. Biedermann, przecież on już więcej razy powiedział, że komu »on« chce, że mu da »cely kabat«, a komu nie, to ani knoflika. Wszak pan Biedermann ma dziennej płacy koło 32 K, a jeszcze się nie żeni, boi się biedak, żeby żony nie uchwalał, ale robotnik żonaty, który ma 6 dzieci, ma 3 K dziennie aż nad głowę. Przy obecnej drożyznie są koksiarze z koksowni Jan-Karol w Karwinie na tak mizerne zarobki tak oburzeni, że sami nie wiedzą, co mówią. Ludzie ci są przez p. Biedermann tak zdemoralizowani, że czasem słysząc od robotników bluźnierstwa. Z początkiem czerwca udali się wszyscy robotnicy ku kancelarii p. Biedermann, wysyłając delegatów, aby przedłożyli ich prośbę o podwyższenie zarobków. P. inspektor oświadczył, że on sam nie może nic dać, że ma nad sobą jeszcze wyższe głowy, żeby to robotnicy podali pisemnie, a on że tę prośbę poprze i odeśle do dyrekcji. Robotnicy tak uczynili. Dnia 10. czerwca została p. inspektorowi wręczona pisemna prośba; była ona tak pisana, żeby nawet kamień zmiękł, ale oto jaką odpowiedź dostali robotnicy?

Pan inspektor zawiadamia robotników dnia 22. czerwca, że nie mogą dać żadnej poprawy, ponieważ zarobki odpowiadają zupełnie wykonanej pracy, że żądanie o podwyższenie zarobków jest podane w niewłaściwym czasie i wreszcie, żeby się to sprzeciwiało ugodzie z r. 1912. w ostrawsko-karwińskim rewirze. I tak jeżeliśmy dotąd głodowali, będziemy głodować w dwójnasób dalej, bo nie ma pan litości nad służą swym.

Upraszamy o łaskawe umieszczenie powyższego opisu w naszej zacnej »Gwiazdce«, gdyż chcemy i my dobrze wierzący dać publiczności poznać, w jak opłakanych stosunkach żyjemy.

Z AMERYKI (Ladysmith).

Przyrzekłem w ostatniej korespondencji napisać coś więcej o powodzeniu naszych wychodźców, jeżeli będzie umieszczoną moja korespondencja w »Gwiazdce«.

Skończyłem na przybyciu naszego podróznego między swoich. Będąc już u jakiegoś znajomego, pierwszą troską jest znaleźć pracę. Na wiosnę lub w lecie nie trudno o pracę, lecz gorzej jest w zimie. Choć w Ameryce stosunkowo łatwiej jest dostać pracę niż w starym kraju, przecież nie bardzo przyjemnie chodzić od jednego Bossa do drugiego i często słyszeć słowo »green horn« (w Ameryce każdy nowo przybyły jest zwany »grinhornem«, t. j. »zieloną trąbą«).

O ile jest praca, to i taki »zielony« otrzyma pracę nie trudno, gdyż Bosanie wiedzą z doświadczenia, że taki nowicjusz będzie robił. Dlatego naszych ludzi używają do najcięższych robót.

Przybysz to widzi i poznaje, że jest krzywdzony na korzyść współpracowników. Nie umiając się rozmówić, pragnie jak najrychlej nauczyć się mowy angielskiej i zatrzeć te »zielone« ślady. Przyswajają sobie ordynarne wyrazy ulicznych amerykańskich, często nie wiedząc, co wyrazy te znaczą. Ma się rozumieć, że z taką mową nie może wejść w bliższe stosunki z ludźmi inteligentniejszymi. Na to są »salung« (wyszynk, gdzie kobiety mają wstęp wzbroniony), tam są miejsca popisów gramatyki ulicznej. Następstwa tego są smutne; nie tylko że się marnuje ciężko zapracowany grosz, zdrowie i drogi czas, który mógłby być użyty na coś lepszego, n. p. na dobrą gazetę i uczenie się języka angielskiego w domu ze samouczków, lecz psuje się opinię Amerykanów o Polakach. Życzyliby należało, żeby nikt z naszych ludzi nie należał między wyżej opisanych. Niestety trafi się, że ktoś za-

ytuje się o swoich synów lub znajomych. Coż tu robią, czy żyją lub jak się im powodzi, dyż nie tylko że nie wspomagają biedę cierpiących rodziców, ale ani nie dają o sobie wiezieć, tak, jak gdyby zupełnie zapomnieli o kraju rodzinnym. Zamiast odpowiedzi pozwalają sobie zwrócić uwagę rodziców, którzy będą zmuszeni wysłać synów do obcych krajów, na niebezpieczeństwa, które ich tu n. p. w Ameryce czekają. Najlepiej by było, żeby swoje dzieci uczyli żyć zawsze i wszędzie jak Bóg przykazał, pamiętać o kraju rodzinnym, o młodości przeżytej w ubogiej wiosce między swoimi. Oszczędzać także wtenczas, gdy się więcej zarabia niż w starym kraju, gdyż także w Ameryce jest więcej sposobów do zmarnowania pieniędzy niż do zarobienia.

Każdy wychodźca ma na myśli zarobek i poprawienie sobie bytu, czy w Ameryce, czy w kraju rodzinnym. Jeżeli już kogoś stosunki zmuszą do wyjazdu za ocean, niechaj to przynajmniej nie będzie bez korzyści. A korzyść z wyjazdu do Ameryki ten tylko osiągnie, kto jest nauczony pracować i oszczędzać, a nie nasładowuje takich ludzi, którzy żyją z dnia na dzień, a pieniądze trwonią pierwej, niż je otrzymają, t. j. zarabiają.

Niektórzy jadą do Ameryki nie tyle z koniecznej potrzeby, ile z chęcią rychłego wzbogacenia się, ale by jeść kołacz bez pracy. Taki człowiek, doznawszy zawodu w jednym miejscu, przejeżdża do drugiego. A gdy go i tam spotka zawód, jeździ z miejsca na miejsce, nie zatrzymując się dłużej jak tylko na zarobienie sobie na podróż do następnego miasta. Albo co jest bardzo rozpowszechnione, jeździ pociągami towarowymi »na darmo«¹, narażając się nie tylko na nieprzyjemności, ale i na wielkie niebezpieczeństwo. Należy nadmienić, że w Ameryce jest takich włóczęgów na tysiące, mają nawet własną organizację. Są to ludzie zupełnie zdemoralizowani, bez sumienia. Bóg u nich nie istnieje. Tylko przed pałką policyjanta mają trochę respekt. Jeżeli się ktoś dostanie do towarzystwa takich ludzi, to musi się wykołować i zepsuć, bo albo musi zupełnie tak postępować jak oni, albo jest wystawiony na najgorsze szyskany, jeżeli niema co przy sobie dla zaspokojenia ich zbrodniczych instynktów.

Obawiam się pisać za dużo, gdyż sądzę, że »Gwiazdka« ma coś cenniejszego do opisywania niż życie trempów (włóczęgów) amerykańskich.

Nie wiem, jak sobie tam ludzie teraz przedstawiają Amerykę, lecz przed kilku laty niejednemu sobie wyobrażał Amerykę jak jakiś raj, gdzie można żyć bez trosk i kłopotów, złota nakopać, napełnić kieszenie i powrócić bogaczem do kraju. No- a gdy tu przyjechał, zapewne nastąpiło rozczarowanie.

Obecnie umysł każdego obywatela Ameryki jest zajęty wojną. Gdyby człowiek sądził o wojnie podług spostrzeżeń, nazbieranych między przeciętnym Amerykaninem, toby wojna była jakimś »sportem«, niby polowanie na zające.

Nakoniec pozdrawiam p. redaktora, czytelników »Gwiazdki« i wszystkich prawdziwych Ślązaków.

Ladysmith, 1. maja.

M. Kobielusz.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. Cesarz odjechał d. 7. b. m. rano specjalnym pociągiem dworskim napowrót do Ischlu. Po drodze publiczność utworzyła gęste szpalery i urządziła monarsze burzliwą owację. Cesarzowi towarzyszą w podróży obaj jenerałni adjutanci, hr. Paar i Bolfras, dyrektor kancelarii gabinetowej Schiessl, przyboczny lekarz dr. Kerzl, proboszcz zamkowy dr. Seidl i inni członkowie cesarskiego otoczenia.

— Prezes Związku niemiecko-narodowego poseł Gustaw Gross udał się wczoraj do hr. Stürgkha, aby uzalić się przed nim z powodu antyniemieckich demonstracji w Bielsku, Lwowie, Stanisławowie, Stryju i Przemyśle i prosić o ochronę życia(?) i własności Niemców w Galicji. Jak donosi »N. Fr. Presse«, h. Stürgkh przyrzekł wdrożyć »surowe śledztwo z powodu tych ubolewania godnych wypadków i zapowiedział ukaranie winnych, dodając, że wszystko

uczyni, aby zapobiedz w przyszłości podobnym gwałtom«.

ALBANIA. Prenk Bib Doda przybył do Durazza i był przez księcia przyjęty. Przedstawił on księciu powody, które go zniewoliły do zaniechania akcji przeciw powstańcom, a mianowicie przede wszystkim niedostateczne zaopatrzenie żołnierzy w żywność i amunicję. Żołnierze jego wystrzelali już większość naboju i teraz musieliby z powodu braku amunicji nieuchronnie ponieść klęskę.

— »N. Wr. Journal« stwierdza, że losy ks. Wieda są już stanowczo rozstrzygnięte na jego niekorzyść, ponieważ Europa nie ma absolutnie żadnych już więcej pieniędzy, wobec czego ks. Wied będzie musiał w najbliższym czasie usunąć się. Ochotników ks. Wied nie dostanie, ponieważ Rumunia i Austro-Węgry nie pozwalają werbować ochotników na swoich terytoryach, a również i rząd pruski zamknął biuro werbownicze w Berlinie.

Polecamy

wszystkim CZYTELNIKOM zapisać się jak najrychlej do

BRACTWA WYDAWNICTWA ŚW. JÓZEFA
we LWOWIE, ul. Skarbowska 1. 23.

Jest to jedno z największych stowarzyszeń katolickich w naszym kraju, które zatwierdzone przez Papieża Piusa X. i obdarzone licznymi przywilejami cieszy się protektorem wszystkich Najprzewiel. Księża Arcybiskupów i Biskupów naszych dycezyj.

Każdy z członków oprócz dyplomu jako dowodu przynależenia do Bractwa św. Józefa otrzymuje obecnie następujące książki:

III. Część naprawdę wspaniałego dzieła »Życia Pana Naszego Jezusa Chrystusa«, obejmująca drugi i trzeci rok publicznego nauczania Boskiego Mistrza.

»Przyjdź, Jezu, Przyjdź!«, książkę do nabożeństwa, oprawną na płótno, w której uwzględniono szczególnie modlitwy i adoracje dotyczące Najśw. Sakramentu.

»Nasi Bohaterowie«, piękne to dzieło uczy o miłości ojczyzny i o potrzebie obowiązku poświęcenia się dla niej.

»Kalendarz św. Józefa na r. 1914«, dużego formatu, znacznie rozszerzony o kilkudziesięciu ilustracjach.

Wkładka roczna, którą najwygodniej przesać można przekazem pocztowym, niezwykle niska, bo tylko 3 K razem z kosztami przesyłki.

Imię i nazwisko, adres zamieszkania i pocztę jak najwyraźniej podawać należy.

Niechże więc Czytelnicy nasi nie zwlekają, a zaraz do Zarządu się zgłoszą, adresując wyraźnie:

Bractwo Wydawnicze św. Józefa

LWÓW, Skarbowska 23.

Wiele tysięcy katolików zapisaloby się natychmiast do Bractwa św. Józefa, gdyby wiedziało i widziało, jak cenne i piękne książki otrzymują wszyscy jego członkowie.

Zwraca się przytem uwagę, że Bractwo św. Józefa jest i Związkiem mszalnym dla wszystkich członków swoich tak żywych jak i zeszyłych z tego świata.

Z Cieszyna i okolicy.

Związek śl. katolików prosi Szan. Członków i P. T. Delegatów o łaskawe przysłanie wkładek za rok 1913., względnie 1914.

Z Sekretaryatu katolickiego. Wszyscy polscy katolicy na Śląsku, którzy potrzebują jakiegokolwiek porady, powinni się zawsze udawać do Sekretaryatu katolickiego w Cieszynie. Tam otrzymać mogą bezpłatną poradę i wszelką pomoc w sprawach gospodarczych, przemysłowych, społecznych, politycznych, organizacyjnych i wszelkich innych. Nadto sporządza się tam podania do władz i różnych instytucji. Na pisemną odpowiedź dołączyć należy zawsze markę pocztową. Sekretaryat katolicki mieści się w domu »Dziedzictwa« w Cieszynie, Stary Targ 4, II. piętro.

Nominacje nauczycielskie. Ks. Gustaw Nohel, katecheta niem. szkoły wydziałowej w Gruszowie, został zamianowany stałym katechetą szkoły wydziałowej dla dziewcząt w Cieszynie, przy placu Rudolfa. Def. kierownikiem szkoły ludowej z polskim językiem wykładowym w Pietwałdzie mianowano p. Adolfa Kanię; kierownikiem szkoły w Trzyńcu p. Jana Parzika z Białej; stałym nauczycielem przy 4-klas. szkole w Szumbarku p. Jerzego Szczurka, obecnie przy szkole w Lesznej Dolnej; stałym nauczycielem przy szkole ludowej w Piotrowicach tamt. prow. nauczyciela p. Henryka Kowolowskiego; stałym nauczycielem przy 5-klasowej szkole w Istebnej nauczyciela prow. Pawła Gazurka.

Egzamin dojrzałości w c. k. polskim gimnazjum w Cieszynie. W dniach 6., 7. i 8. b. m. odbył się w gimnazjum polskim w Cieszynie

pod przewodnictwem dyrektora gimnazjum orłowskiego p. Kazimierza Piątkowskiego egzamin dojrzałości. Do egzaminu przystąpiło 16 abiturientów. Egzamin złożyli wszyscy, mianowicie: Buchwałdek Franciszek z Szumbarku, Donocik Alojzy z Ligoty koło Bielska, Farny Tad. z Nawsia, Franek Jan z Toszonowic Dolnych (z odznaczeniem), Gańczarczyk Franciszek ze Skoczowa, Hławiczka Stanisław z Cieszyna (z odznacz.), Krużolek Jan z Kozakowic Górnych, Machciński Ignacy Antoni z Przeradza, Król. P. (z odznaczeniem), Michejda Tadeusz z Olbrachcic, Serog Wiktor z Cieszyna, Siemienik Alojzy z Cieszyna, Siwek Józef z Suchej (z odzn.), Staszko Adam z Goleszowa (z odzn.), Trombik Karol z Końskiej, Wałach Adam ze Smitowic i Wrątny Adam z Dąbrowy.

Z Kursów uzupełniających dla dziewcząt. W niedzielę, dnia 28. czerwca b. r., odbyła się na Kursach uzupełniających uroczystość zakończenia roku szkolnego. Między godz. 10. i 11. przed południem oglądano wystawę robót ręcznych i rysunków. O godz. 11. rozpoczęła się właściwa uroczystość. Ucenice Rakowska, Pustówkówna i Knabówna wygłosiły deklamacje, przepłatanie śpiewem 2- i 4-głosowym pod batutą p. Marka. Następnie przemówił do uczennic kierownik, profesor dr. J. Galicz, zestawiając wyniki pracy w ubiegłym roku szkolnym i wzywając je, ażeby i w życiu późniejszym pielegnowały swoją mowę ojczystą i wiernymi pozostały ideałom narodowym. W imieniu uczennic przemawiała p. Walerya Macurówna z Bobrku. Po przemówieniu tem nastąpiło rozdanie nagród. Uroczystość zakończyła się rozdaniem świadectw. Kurs I. ukończyły z postępowaniem celującym pp.: Budnikówna Elżbieta z Rychwałdu, Pustówkówna Zuzanna z Bobrku i Zmijówna Marya z Cieszyna; z postępowaniem bardzo dobrym: Babiszówna Marya z Niem. Lutyni, Macurówna Walerya z Bobrku i Szynderówna Anna z Orłowej; z postępowaniem dobrym: Bohucka Karolina z Mnisztwa, Chmielówna Emilia z Doln. Będowic, Firlówna Teresa z Górnej Suchej, Gajdzicówna Malwina z Cieszyna, Klimszówna Ewa z Olbrachcic, Krzemieniówna Zuzanna z Gnojnika, Kuncówna Marya z Bobrku, Mackowska Elżbieta z Górnej Suchej, Matuszkówna Ewa z Rzeki, Polakówna Stefania z Dąbrowy, Ślędeckówna Władysława z Wędryni i Wojtkówna Elżbieta z Pol. Lutyni; postępowanie dostateczne otrzymała 1 uczennica. — Kurs II. ukończyły z postępowaniem celującym: Kubickówna Anna z Orłowej, Paździorówna Dorota z Karwiny, Rakowska Anna z Bystrzycy i Stonawska Zuzanna z Oldrzychowic; z postępowaniem bardzo dobrym: Dziewońska Marya z Karwiny i Knabówna Marya z Dąbrowy; z postępowaniem dobrym: Brudniana Emilia z Mostów pod Cieszynem, Hławickówna Helena z Górnego Żukowa, Kupcówna Zofia z Mor. Ostrawy, Michalikowa Marya z Mostów pod Cieszynem i Twardzikówna Anna z Mostów pod Cieszynem. 2 uczennice otrzymały postępowanie niedostateczne. 13 uczennic Kursów zdało egzamin na nauczycielki robót ręcznych, między niemi 2 dla szkół ludowych i wydziałowych, 5 zaś egzamin na mistrzynie ochronek (2 z odznaczeniem). W roku szkolnym 1913./14. zgłosiło się na kursa ogółem 48 uczennic, 27 na kurs I., 21 na kurs II. W ciągu roku szkolnego wystąpiło z kursu I. 5 uczennic, 2 wykreślono z powodu niedbałej frekwencji; z kursu II. wystąpiły 4, 2 nie klasyfikowano, gdyż uczęszczały tylko na niektóre przedmioty, 1 nie klasyfikowano z powodu spóźnionego bardzo zgłoszenia się. Ogółem klasyfikowano tedy 33 uczennice, 20 na kursie I., 13 na kursie II. Ruch biblioteczny był następujący: Na obydwóch kursach przeczytano w ubiegłym roku szkoln. 637 dzieł w 787 tomach. Biblioteka obejmuje obecnie 215 dzieł w 263 tomach. Staraniem uczennic odbył się dnia 21. lutego 1914 w sali Domu Narodowego w Cieszynie wieczorek muzykalno-wokalny, który przyniósł 202 K 63 h czystego dochodu, który przeznaczono na »Macierz«, na zakupno podręczników szkolnych a drobną część na cele »Towarzystwa miłośników sceny«. Dnia 30. maja odbyła się przy ślicznej pogodzie wycieczka w góry, mianowicie z Wojkowic na Praszynę a stąd szczytami przez Jagocz i Kotarz na Ropiczkę do naszego schroniska polskiego. Powrót nastąpił przez Ligotkę kameralną do Gnojnika. Początek roku szkolnego 1914./15. zostanie podany we wrześniu b. r. do publicznej wiadomości.

Na »Internat im. błog. Melchiora Grodzieckiego« złożyli: p. Jan Kunschke, chałupnik w

Kaczycach 3 K; zamiast życzeń ślubnych dla Państwa Knoblochów składka od teologów wiśnawskich, znajomych młodego Pana 5 K; p. Tomasz Satara, majster szewski w Bobrku, za popieranie go przez wychowanków »Internatu« 4 K; p. Franciszek Tomiczek, budowniczy w Bobrku 3 K; p. Zofia Tomiczkowa, żona budowniczego w Bobrku 3 K; z okazji 25-letniego jubileuszu kapłaństwa ks. posła Londzina: ks. Jan Sznurowski, katecheta w Cieszynie 2 K; p. A. P. w Cieszynie 2 K; ks. Rudolf Tomanek w Cieszynie 10 K; od kilku osób z Cieszyna 100 K; składka, zebrana na zgromadzeniu »Związku śl. katolików« w Czechowicach 32 K 21 h; p. Ign. Bagiński w Jabłonkowie 2 K; I. Grupa Pol. Zw. niewiast katol. w Cieszynie 10 K; pp. Michał Legin w Cieszynie i Jerzy Pindor w Trzyczcu po 1 K; p. Jan Ozaist, kierownik szkoły w Zabrzeżu 4 K; p. Katarzyna Londzinowa i córki w Zabrzeżu 8 K; p. Rudolf Burkert w Cieszynie 2 K. Za złożone ofiary dziękuje najgoręcej, prosząc o dalszą pamięć, Wydział »Opieki«.

Bezczelność niemiecka na Śląsku przechodzi już wszelkie granice. Rozzuchwaleni potulnością tak Polaków, jako też i Czechów, pozwalają sobie ci domorośli wielbiciele pruskiej pikielhauby na rzeczy, o których się im dawniej ani śniło. Na każdym kroku prowokuje się ludność polską. Niedawno ogłoszono konkurs na posadę nauczycielską w Gruszowie przy szkole polskiej c. k. Rada szkolna okręgowa we Frydku w »Deutsche Wehr« i »Silesii« — organach »Nordmarku« i »Schulvereinu«.

Wspomnienia z wycieczki do Krakowa. W sobotę, dnia 27. czerwca b. r., wyruszyła ze Śląska wycieczka młodzieży, zgrupowana w »Zjednoczeniu młodzieży katol.«, do Krakowa celem zwiedzenia drogich każdemu Polakowi pamiątek. W wycieczce tej wzięły także udział uczennice »Kursów gospodarczych« z Jabłonkowa. Wszyscy marzyli tylko o jednym: zobaczenia jak najprędzej prastarej stolicy. Czas mijał szybko, przeplatany śpiewem i miłą rozmową. O godz. 9½ wieczorem stanęliśmy u celu. Radość opanowała wszystkich. Po przywitaniu się z przedstawicielem tamtejszej młodzieży ruszyliśmy w pochodzie przy dźwiękach kapeli młodzieży krakowskiej, która nas odprowadziła na miejsce wypoczynku. Udał się na spoczynek. Ledwo pierwsze promienie słoneczne zawitały, już wszystko budziło się ze snu. O godz. 7. wyruszył pochód do kościoła św. Barbary na nabożeństwo, poczem udano się przy dźwiękach niestrudzonej kapeli pod pomnik wielkiego zwycięzcy z pod Grunwaldu, króla Jagiełły, gdzie po odśpiewaniu pieśni »Boże Ojczy« złożono u stóp tego wszechpotężnego króla wieniec laurowy. Stamtąd udano się na kopiec Kościuszki, poczem wróciwszy do miasta, zwiedzono Muzeum Narodowe. Następnie odbył się wspólny obiad w jadalni Tow. młodzieży rękodzielniczej. O godzinie 5. po południu udano się na polankę młodzieży na Błonia, gdzie pp. amatorzy odegrali piękną sztukę p. t. »Bociany«. Następnie ugościliśmy nas mlekiem i ciastkami. Już o zmroku wracano z powrotem. W dniu następnym udano się do kościoła N. P. Maryi na nabożeństwo, następnie zwiedzono Wawel, dzwonną Zygmunta, grobowce królów i zasłużonych, Skałkę i wiele innych kościołów. O godz. 5. zebrano się ponownie w jadalni, gdzie po spożyciu kolacji miano wyruszyć do pociągu. W pięknych i serdecznych słowach przemówił do uczestników p. wiceprezes krak. młodzieży, zachęcając do mozolnej i uciążliwej pracy na polu religijno-narodowym. Przemówienie mowcy wzruszyło wszystkich do łez. Następnie podziękował imieniem wycieczkowców jeden z kolegów. Cześć i uznanie należy się młodzieży za serdeczne i gościnne przyjęcie. O godz. 7. opuszczaliśmy z pieśnią na ustach i ze łzami w oku tak drogie dla nas miejsce. Wycieczka ta długo pozostanie wszystkim uczestnikom w pamięci. — Uczestnik.

Na swój sposób. »Ślązak« podszył się w Jabłonkowie w jeża i chce kłuć; pluje jadem niewiści na »Gwiazdkę« w korespondencyach swych z Jabłonkowa, za to, że szkole jabłonkowskiej wytknęła niektóre niewłaściwości. Jezący się korespondent, który powinien się zwinąć w kłębek a siedzieć cicho i nie prowokować, dobrzeby zrobił, gdyby zaprzestał pisania uślimtanych bredni. My obywatele-katolicy wiemy, jak często »Ślązak« psioczy na księży i Kościół katolicki, jak ich oczernia i miesza z błotem; to »Gwiazdce« nie wolno według zdania wojowniczego korespondenta napisać parę słów

prawdy, a natomiast »Ślązakowi« wolno rzucać nikczemnymi i nieudolnymi oszczerstwami; lepiej niech powoływanie się na Pismo św. i na naukę chrześcijańską zastosuje korespondent do »Ślązaka«, tam ono bardziej na miejscu. Ten sam, jak się zdaje, korespondent, który jest tak bardzo »czułym« na cześć bliźniego, rzuca kłębem potwarzy na nowo założone kursa gospodarstwa domowego; jemuby się śnać bardziej podobało, by zamiast kursów gospodarczych założono szkołę baletnic (wszak początki już w szkole zrobiono) lub jakieś inne kursa, o którychby najlepiej umiały już opowiedzieć niektóre Istebnianki. A zresztą radzimy korespondentowi: bierz gramatykę polską, a ucz się!

»Ślązak« lituje się nad »męczennikiem«. Idąc śladami »całej wolnomyslniej prasy polskiej i wiedeńskiej« (czytaj żydowsko-socjalistycznej), występuje »Ślązak« w obronie Stapińskiego z powodu zająć, jakie miał na wiecu w Kielanowicach, gdzie chłopci, uczniowie jego szkoły politycznej, użyli wobec niego tych samych środków, jakich on radził używać wobec ich przeciwników politycznych (wyjątków z podburzających przemów Stapińskiego moglibyśmy kilkadziesiąt przytoczyć). Stapiński widać zapomniał, że kij ma dwa końce i że ten sam kij, który on gotował na ruch katolicko-społeczny i na duchowieństwo, obróci się drugim końcem i na niego. A »postępowy« »Ślązak«, organ partii ludowej, lituje się nad »biednym męczennikiem swego prawego charakteru« i za »Naprzodem« opisuje całe zajście, okraszone kłamstwami, chcąc mu nadać pozory »napadu«, zorganizowanego przez klerykałów. Tymczasem uczniwi zwolennicy Stapińskiego, naoczni świadkowie zająć, piszą coś innego, nie mówiąc już o ludowcach odłączonych, którzy do niedawna byli przyjaciółmi Stapińskiego. »Naprzód« będzie zmuszony sądownie odwołać swą podłą napaść na duchowieństwo; czy to uczyni »Ślązak«, który dosłownie przytoczył słowa »Naprzodu« — wątpimy, bo on tylko za drugimi gazetami umie kłamać i potwarzać, ale odwoływać, przyłapan na kłamstwie, nie chce; dotychczas nie odwołał potwarzy, rzuconej na stronnictwo chrześcijańsko-społeczne we Wiedniu, zarzucając mu za socjalistycznymi gazetami przekupstwo i korupcję, chociaż to uczyniła i odwołała po części »Arbeiter-Zeitung«. Stapińskiemu możemy pogratulować, że znalazł tak dzielnych obrońców, jak »Naprzód« i »Ślązak«. Swój swego znajdzie.

Sądy przysięgłych. Przez trzy dni trwała rozprawa przeciw frysztaćm młodocianym bandytom, którzy dnia 10. stycznia b. r. napadli na dwóch urzędników fabryki Blumenthala we Fryszacie. O samym napadzie pisaliśmy swego czasu obszernie. Ograniczymy się więc tutaj tylko do podania samego wyroku. Przysięgli mieli postawionych 78 pytań głównych i pobocznych co do winy zbrodniarzy i wszystkie pytania potwierdzili. Na podstawie tego werdyktu trybunał skazał: Józefa Janczałkę, Alojzego Kucharczyka i Edwarda Tesarczyka na 9 lat ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co pół roku i ciemnicą każdego 10. stycznia; Jan Orszulik został skazany na 4 lata z postem co pół roku i ciemnicą każdego 10. stycznia, a Jan Kuchajda na 2 lata również z postem co pół roku. — Marek Kula, robotnik w Pietwałdzie, pobił w marcu b. r. niejakiego Mamulę, tak iż ten po dwóch dniach umarł. Przysięgli uznali Kulę winnym zbrodni zabójstwa, za co trybunał skazał go na 1½ roku ciężkiego więzienia. — Józef Herman, górnik z Dolnej Suchej, oskarżony o zabójstwo swego teścia, został na podstawie przeczącego werdyktu sędziów przysięgłych uwolniony od winy i kary. — Dwaj młokosi z Markłowic, 21-letni Józef Mynarczyk i 19-letni Franc. Polak byli oskarżeni o rabunek, dokonany na jakimś okpiświecie z pruskiego Śląska, któremu skradli 13 zegarków. Oskarżeni tłumaczyli się, że w czasie czynu byli zupełnie pijani. Przysięgli zaprzeczyli pytanie co do rabunku, natomiast potwierdzili pytanie co do kradzieży. Na podstawie tego obydwaj zostali skazani na 5 miesięcy ciężkiego więzienia z postem co miesiąc; więzienie śledcze wliczono do kary. Na tem zakończono rozprawy letniej kadencji.

Publiczna szkoła wydziałowa w Dąbrowie. Wpisy odbędą się przed wakacjami 15. lipca od godz. 10.—12. i od 2.—4. i 16. lipca od 8.—12. przed południem. Do klasy I. przyjmują się uczniowie, którzy ukończyli 5. rok szkolny z dobrym postępem. Nowo wstępujący uczniowie mają się zgłaszać do zapisu w kancelaryi dyrek-

cyi w towarzystwie rodziców lub ich zastępcy i przedłożyć ostatnie świadectwo szkolne.

Z Górek. Wycieczka P. Zw. młodzieży kat. i Czytelnia katolickiej odbyła się dnia 21. czerwca przy wyjątkowo pięknej pogodzie; ludność zebrana licznie bawiła się przy dźwiękach muzyki do późnego wieczora i uniosła miłe wspomnienia. Młodzież nasza za trudy poniesione ma tę moralną korzyść, że pokazała swym ujadającym wciąż przeciwnikom, że potrafi ludność dobrze i uczciwie zabawić, a nadto korzyść materyalną, bo czysty zysk w wysokości 45 K wpłynął na jej cele.

Z Polskiej Ostrawy. W niedzielę odbył się »Dzień Macierzy Szkolnej«. Zebrały się ogromne tłumy ludu ze wszystkich okolic zagłębia węglowego, a więc z Poręby, Orłowej, Dąbrowej, Lutyni Polskiej i Niemieckiej, Dzieńmorowic, Karwiny, Suchej i wielu innych. Uroczystość przeszła wszelkie oczekiwania. Wszystkie gościńce i koleje żelazne zaroily się od uczestników obchodu. Zeszło się z górą 10.000 ludzi. Po południu uformował się ogromny i wspaniały pochód. Na czele szła banderya krakusów, dalej sokoli konni, 300 sokołów pieszych, 70 skautów, 200 górników w mundurach świątecznych. Następnie szli górale i góralki z Jaworzynki i Istebnej z własną muzyką. Ciągnęły wozy z różnymi alegorycznymi postaciami, n. p. Polski, Śląska, Tow. Szkoły Ludowej i t. d. Wiele wozów pięknie przystrojonych a wkońcu nieprzejrzane rzesze górników polskich. Wszystko to szło z Polskiej Ostrawy do lasu na uroczystą zabawę, na którą sprzedano 10.000 biletów. Oprócz powodzenia materyalnego osiągnięto ogromny sukces moralny. Wszystko odbyło się w porządku i spokoju.

Z Górnej Suchej. Nasz stary Wydział gminny zebrał się d. 5. b. m. na posiedzenie załobne w celu wyrażenia kondolencji z okazji tragicznej śmierci następcy tronu arcyks. Franciszka Ferdynanda i jego małżonki. Ś. p. arcyksięcia mieliśmy sposobność kilka razy widzieć w naszej gminie.

— Nasi wychowawcy działwy stoją jak się należy po stronie czysto obywatelskiej, co się nie podoba naszym ślimtokom, więc w ostatnim czasie rozpoczęli debatować, jakby na tych hromskich Polokach się... no zemścić. Nareszcie zdało się im, że wymyślili coś okrutnie dla nauczycieli dokuczliwego, gdy uchwalili, że trzeba »Ślązaka« na pomoc sobie wziąć. Ponieważ rozpoczęte zaczepki dotąd nauczyciele nie regowali i wieża piastowska w ogrodzie szkolny także niewzruszenie dalej stała, choć także Skoczowie o nią zahaczono, więc korespondent bękarta wpadli w straszny gniew i od tego w nocy z wtorku na środę w ubiegłym tygodniu nawet wspomniana wieża się obaliła.

Z Żywocic. W ubiegłym tygodniu w naszej niewielkiej wiosce odbyły się wybory gminne. Dwa stronnictwa wyznaniowe stanęły w szranki i chociaż dużo papierowych katolików jak »kopedjów« i do niego podobni stanęli po stronie drugiej, to jednak wynik wyborów jest taki, że o ile rekurs ewangelików nie zostanie uwzględniony, to przyjdzie dwóch kandydatów na burmistrza do »kłobuka«.

Rozmaitości.

Środek przeciw bezsenności. W niemieck. piśmie »Zeitschrift für physikalisch-diätetische Therapie« podaje dr. Ebstein bardzo prosty środek przeciw bezsenności. Człowiek cierpiący na bezsenność powinien obie ręce podnieść ponad głowę i najlepiej chwycić się rękami drążka, który zwykle znajduje się w głowach metalowych łóżek. Już po kilku minutach czuje się znużenie, przez pewien czas jednak należy w tej pozycji wytrzymać, poczem można powoli układać się do snu. Sen stawia się niezawodnie. Dr. Ebstein twierdzi, że jest to znakomity środek.

Najlepszą jest i taką nadal pozostanie „prawdziwa : Francka : przymieszka do kawy“, ponieważ jest aromatyczną, barwną, przyjemną w smaku i tanią.

uzasadnia to w następujący sposób: Podniesienie głowy i wyciągnięcie ramion ułatwia odpływ krwi z głowy a prócz tego zajęcie to każe zapomnieć o temacie, który sen z oczu spędza, wreszcie znużenie, jakie wywołuje nie zbyt wygodna pozycja, ułatwia zaśnięcie.

Mądry Karolek. Wujcio (budząc się ze snu): „Do licha, Karolku, co ci też napadło, sypać mi »Zacherlin« do ucha?» — Karolek: »Tatusi mój powiedział dzisiaj, że ciocia włożyła ci pchłę do ucha.«

Recepta na kołacz z trzemiemi. Bierze się 50 dkg mąki, 1 pakietek dra Oetkera proszku do pieczenia, 10 dkg masła, 2 jajka, 1/8 litra mleka lub śmietanki, soli według smaku. Kto lubi słodkie kołaczki, może dołączyć jeszcze 10 dkg cukru. — Przyrządzenie: Robi się ciasto zwykłym sposobem, wywałkuje się je cienie lub grubiej, jak kto woli i kładzie się je na dobrze wysmarowaną tłuszczem blachę do pieczenia. Na wierzch kładzie się czerśnie pozbawione pestek i posypuje się tak zw. posypką. Recepta ta wystarcza na dwa średnio wielkie kołaczki.

Piśmiennictwo.

»Przewodnika Zdrowia« nr. 6 (na czerwiec) (Czar-nowski, Berlin, Artilleriestr. 8) wyszedł i zawiera: Ogól-ny pogląd na elektryczność i magnetyzm. — Zastosowa-nie elektryczności w lecznictwie. — Siła żywotna a od-żywanie krwi. — Przestrogi i rady. — Rozmaitości. — Piśmiennictwo.

»Zdrowe Życie« w najnowszym numerze 7., poświę-conym uczczeniu I. Zjazdu Hygienistów polskich we Lwo-wie, zamieszcza na czele p. t. »Prorocstwo« ciekawy arty-kul p. M. Geniusza z Port-Said w Egipcie z zakresu ja-snowidztwa, frapujący swą przepowiednią najbliższych przewrotów politycznych w Europie tudzież losów naro-da polskiego. W dalszym ciągu objaśnia dr. St. Breyer (Kraków) »Co to jest przyrodolecznictwo«, dr. Tadeusz Mischke (Zakopane) daje konkluzję świetnej swej pracy p. t. »Kultura woli«, pani Jadwiga Klemensiewiczowa (Kraków) opisuje »Szkołę wegetaryjańską w Anglii«, dr. J. Bandrowski (Lwów) p. t. »Pouczające wyniki przyrodo-lecznictwa« omawia dra Wł. Szumskiego »Sprawozdanie z Lecznicy dra Tarnawskiego w Kosowie za rok 1913.« Powitanie I. Zjazdu Hygienistów polskich i zapowiedź zebrań przyjaciół życia w przyrodzie w czasie Zjazdu w redakcyi »Zdrowego Życia« rozpoczynają szereg intere-sujących wiadomości bieżących numeru, którego treść dopełnia wielce poczytny dział p. t. »Jarska szkoła goto-wania« p. Maryi Broniewskiej (Lwów), wreszcie poradę i odpowiedź na pytania z zakresu higieny osobistej.

Ogłoszenia.

»Dziedzictwo błog. Jana Sarkandra dla ludu polsk. na Śląsku« odbędzie swe tegoroczne walne zgroma-dzenie w sobotę, dnia 18. lipca, o godz. 2. po południu w Cieszynie na Starym Targu l. 4 z następującym po-rządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie z całorocznej działalności. 3. Wniosek komisji rewizyjnej. 4. Wybór członka wydziału. 5. Wybór komisji rewizyjnej. 6. Wnio-ski i życzenia. Liczny udział w walnym zebraniu pożą-ny. Za wydział: ks. Tomasz Dudek, prezes; ks. Adolf Tomaneck, sekretarz.

Z Czechowic. W niedzielę, dnia 12. lipca b. r., o go-dzinie 4. po południu zwołuje zarząd Stowarzyszenia mło-dzieży katolickiej w Czechowicach w lokalu szkoły ludo-wej I. swoje zwyczajne miesięczne zebranie, na które z powodu ważnych uchwał zapasć mających zaprasza swych członków i uprasza o jak najliczniejsze przybycie. Za-rząd.

Z Czechowic. Stow. młodzieży katolickiej w Czecho-wicach urządza w niedzielę, dnia 19. lipca b. r. wycieczkę do lasu p. J. Kłaptocza. Początek o godz. 2 1/2, zbiórka w lokalu p. Fr. Danela w Górnych Czechowicach, na-stępnie pochód wspólny do lasu, przy udziale doborowej muzyki pp. Braków. Uroczajona zostanie wycieczka przez różne gry, t. j. koło szczęścia, loterya fantowa, po-czta amora, kręgielnia i t. p. Następnie wieczorem o godz. 9. powrót do gospody p. Fr. Danela, gdzie odbędzie się zabawa taneczna. Wstęp do lasu od osoby 40 h, wieczo-rem wstęp na salę od osoby 1 K, od pary 1 K 40 h. Zapra-szamy zatem wszystkich członków Stowarzyszenia jak rów-nież inne związki i tutejszą publiczność, sprzyjającą Sto-warzyszeniu i upraszamy o jak najliczniejsze przybycie słowami »Szczęść Boże!« — Wydział Stowarzyszenia.

Z Karwiny. W niedzielę, dnia 19. lipca urządza w parku browaru Jego Eksc. hr. Larischa Tow. gimn. »So-kół« i Koło I. Tow. »Szkoły Ludowej« wielki festyn ludo-wy, połączony z ćwiczeniami gimn. i różnymi niespo-dziankami. Nadto loterya fantowa przedstawiać się bę-dzie wspaniale. Pochód wyruszy z muzyką sokół z go-spody p. Gritnera o godz. 2. po południu. Wstęp od oso-by wynosi 40 h. Kto czuje się Polakiem, powinien wziąć udział w festynie, o co mocno upraszają Wydziały.

Z Mostów (nrzy Jabłonkowie). Komitet wieczorko-wy w Mostach urządza w niedzielę, 12. lipca b. r., w sali p. Michałkowej przedstawienie amatorskie. Odegraną zo-stanie sztuka »Iste roki«. Będą także występy Kółka śpie-wackiego z Jabłonkowa. Początek o godz. 8. wieczorem. Ceny miejsc: I. miejsce 1 K 20 h, II. — 80 h, mie-j-sca stojące 50 h.

Z Toszonowic Górnych. W niedzielę, dnia 12. lipca b. r., odbędzie się w Górnych Toszonowicach, w polskiej szkole o godz. 5. po południu konstituujące zgromadze-nie Koła »Macierzy Szkolnej« z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie. 2. Odczyt o celach i zadaniach »Macierzy Szkolnej«. 3. Wybór Zarządu Koła. 4. Wnio-ski i życzenia. 5. Odczyt z obrazami świetlnymi o Bośni i Hercegowinie. Uprasza się o pewne przybycie i wprowa-dzenie chcących przystąpić do Koła.

BERSON



Tak miałyby się na świat przychodzić.

Zakłady „Berson“, Wiedeń VII.

L. Königstein

CIESZYN.

Największy dom towarowy.

KAMGARNY na suknie i GALONKI

sprzedają po cenach fabrycznych tylko krótki czas.

Delikatne fartuchy i chustki jedwabne w różnych gatunkach po bardzo tanich cenach.

Kotwica Syrup. Sarsaparilla
compos.
Środek do oczyszczenia krwi. Flaska K 2.80 i 7.50.

Kotwica-Liniment. Capelol
compos.
Zamiast Kotwica-Pain-Expeller.
Nacieranie bólu uspokajające przy przeziębieniach, reumatyzmie, postrzale i t. d.
Flaska K — 20, 1.40, 2.—

Maść - siarczana - Kotwica
Bardzo drażnienie łagodzące przy liszajach, wytrącenie skórnych i t. d.
Tygiel K 1.—

Do nabycia we wszystkich aptekach albo wprost.
Apteki Dr. Richtera „Pod złotym lwem“
Praga I, Ulica Elżbiety 6.

Chłopca do nauki

przyjmie Augustyn Burda, stolarz w Karwinie.

Pokrywanie dachów

eternitem, zenitem, dachówką i t. p.

wykonuje po cenie bardzo przystępnej, konkurencyjnej i bardzo starannie i aku-ratnie znany w Cieszynie i okolicy jako polecenia godny

JAN SIMECZEK,

pokrywacz dachów w Bobrku przy Cieszynie.

BAZAR LUDOWY W CZECHOWICACH

zwołuje na dzień

19. lipca 1914, o godz. 2. po południu

w lokalu Bazaru Ludowego

roczne Walne zgromadzenie

z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie i powitanie członków.
2. a) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia.
b) Odczytanie sprawozdania rewizyjnego.
3. Sprawozdanie zarządu i rady nadzorczej co do rachunków rocznych.
4. Udzielenie absolutorium.
5. Podział zysków.
6. Wybory do zarządu i rady nadzorczej.
7. Wolne wnioski.

Ze względu na ważność walnego zgromadzenia uprasza się Szan. członków o liczne przybycie.

W razie niedostatecznej liczby członków odbędzie się walne zgromadzenie o godzinę później, bez względu na ilość członków.

BAZAR LUDOWY W CZECHOWICACH,

stowarzyszenie zarejestr. z ograniczoną poręką.

Franc. Borgiel.

Józef Mola, przewodn. zarządu.

Restauracya „Domu Narodowego“ w Cieszynie.

Mam zaszczyt zawiadomić niniejszem Szan. P. T. Publiczność z miejsca i okolicy, że objąłem wyżej wymienioną restauracyę pod własny zarząd.

Czyniąc zadosyć nowoczesnym wymaganiom, zarządziłem pewne udogodnienia dla Szan. Gości. Obok dobrej i smacznej kuchni zaprowadziłem wyborne piwa, piłzeńskie, żywieckie i cieszyńskie. Piwnica jest również zaopatrzona w najlepsze tokajskie stare wina. Wielki wybór codziennych miejscowych i zamiejscowych gazet.

Nowy elektryczny wentylator!

Powołując się na powyższe ulepszenia, mam nadzieję, że Szan. Rodacy, pomni obowiązku narodowego, hasło »Swój do swego« będą systematycznie i stale w czyn zamieniali, o co ja, niżej podpisany, bardzo proszę a ze swojej strony przyrzekam jak najlepszą i najrzetelniejszą obsługą i kreślę się

z głębokim szacunkiem

Franciszek Małysz, restaurator.

Gdzie można dostać?

- prawdziwą mąkę na makuchy lniane,
- doskonałą mąkę żytnią (reżną) i węg. pszeniczną,
- karmę dla ptaszków »Kanari«,
- wyborną kawę i likiery,
- bardzo dobry chleb razowy i t. p.?

Tylko u

JÓZEFA NOWAKA w CIESZYNIE, ul. Prutka 8.

Praktykanta

pod dogodnymi warunkami
przyjmię natychmiast

Gustaw Pollak,

skład sukna w Cieszynie.

Młyn walcowy wodny

o sile 60 HP, przemiał roczny 350 wagonów pszenicy, 100 żyta i 120 młwa gospodarczego, z mieszkaniemi, magazynami i elektrycznością do wydzierżawienia za cenę K 30.000 rocznie. Odległość 2 km szosy od stacyi Czudec. Zgłoszenia: Zarząd dóbr Czudec, p. loco, Galicya.

Gospodarstwo

na Śląsku austriackim, składające się z chałupy drewnianej, stodoły i 7 morgów pszennej pola pomiędzy polami arcyksiążęcimi, jest z wolnej ręki do sprzedania wraz z żywym i martwym inwentarzem: 5 sztuk bydła rogatego, 2 szt. czarnego dobytku, około 50 q siana z pierwszej koniczyny i polne plony, wszystko razem za cenę 12.000 K. Potrzebny kapitał 9000 K, resztę 3000 K można zostawić na hipotekę za 5%. Gospodarstwo nadawałoby się najlepiej dla jakiegoś pensjonisty. — Bliższych wiadomości udzieli Józef Pawliczek, gospodźki w Iskrzyczynie.

Wszelkie roboty

malarskie i nacierania

wykonuje dobrze, trwale i tanio

F. KRĘŻELOK, malarz i nacieracz

Jabłonków nr. 132.

Mechaniczna pończoszarnia

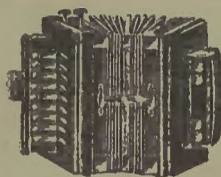
Leop. Scholtisa

Saska Kępa 22 CIESZYN Saska Kępa 22.

Najtańsze, bezpośrednie źródło zakupna wszystkich wyrobów pończoszkowych i trykotowych (tkanych).

Pończoszki damskie i dziecięce, skarpetki i t. d. z najlepszej przędzy sporządzone, zawsze w największym wyborze na składzie.

Nadrabianie pończoch od 40 halerzy w górę!



Harmonika ze szkołą z 8 klawiszami K 2,70, z 10 klawisz. pięknie wykonana K 4,80, w dużym formacie z 10 klawisz. i z 2 rejestrami K 7,—, z 3 rejestrami i klawiszem z perłowej macicy K 9,—.

Największy wynalazek



tego stulecia jest zegarek męski kieszonk. »Konkurencyja« z prawdziwym mechanizmem szwajcarskim, 30 godzin idący, cyferblat emaliowy, w pięknej, masywnej i grawerowanej kopercie, z 10-letnią gwarancją K 3,90, 3 sztuki K 10,50. Jeżeli się nie spodoba, zwracam pieniądze. Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie ilustr. katalog zegarków, wyrobów jubilerskich i części składowych zegarków, wszelkiego rodzaju narzędzi i instrumentów muzycznych i towarów galanteryjnych.

F. PAMM, KRAKÓW, ul. Zielona 3/184.

Najlepsze czeskie źródło!

TANIE PIERZE



1 kg. szarego, dobrego, dartego 2 Kr., epszego 2 Kr. 40 h, najl. najw. białego 2 Kr. 80 h, białego 4 Kr., białego pułowego 5 Kr. 10 h, 1 kg. najl. śnieżno białego dartego 6 Kr. 40 h, 8 Kr., 1 kg. szarego pułowego 6 Kr., 7 Kr., białego dobrego 10 Kr., najl. pułowego brzoźnego 12 Kr., [Przy odbiorze 5 Kg. franko.]

Gotowa pościel

z grubonicianego czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego Inletu (Nanking), i pierzyna 180 cm. dług. 120 cm. szer. z 2-ma poduszkami każda 80 cm. dług. 60 cm. szer. napełnione nowym szarem bardzo trwałym pułowem pierzyna 16 K., półpułowem 20 K., pułowem 24 K., pojedyncze pierzyny 10 Kr., 12 Kr., 14 Kr., 16 Kr., poduszki 3 Kr., 3 Kr. 50 h, 4 Kr., pierzyna 200 cm. dług. 120 cm. szer. 13 Kr., 14 Kr. 70 h, 17 Kr. 80 h, 21 Kr., poduszki 70 cm. szer. 4 Kr. 50 h, 5 Kr. 20 h, 5 K. 70 h, Podółki 80 h. Wysyłki za zaliczką od 12 Kr. wysyłane są opłatnie na dozwoloną, za nienadające się zwrot pieniędzy.

S. Benisch w Deschenitz Nr. 857 (Czechy). Bogato ilustrowany cennik darmo i opłatnie.

Kupujcie tylko pastę i wazelinę na obuwie, laki skórne i maź wozową

naszego wyrobu oraz

terpentynę amerykańską, francuską i rosyjską i

oliwę do maszyn

z fabryki wyrobów chemicznych

E. Postulka

Mosty, p. Cieszyn

Księgarnia EDW. FEITZINGERA w Cieszynie poleca

Tabele kubiczne do drzewa okrągłego, obliczone podług stopniowej i metrycznej miary, K 3,60. Tabele kubiczne do rzniętego i ciosanego drzewa, podług stopni i metr. miary, K 4,—. Tabele kubiczne do drzewa okrągłego, rzniętego i ciosanego, obliczone podług stopni i metr. miary, K 7,20. Tablice kubiczne na drzewo ciete i ciosane, oblicz. podł. miary metr., K 3,—. Tablice kubiczne do drzewa okrągłego, rzniętego i ciosanego, oblicz. podł. miary metr., K 4,50. Wysyłka zamiejscowa tylko za zaliczką lub za poprzedniemi nadesłaniem należytości. Katalogi na wszelk. rodzaju książki darmo i franko.

150.000 zegarków!



Wskutek wojny bałkańskiej jest zmuszony sprzedać 150.000 sztuk podwójnie krytych zegarków z imit. srebra, z doskonałym werkiem »Anker-Remontoir« na rubinach (z 3 płaszczami) wraz z łańcuszkiem z imit. złota — były one sporządzone dla Turcy — po bajecznie taniej cenie; 1 szt. za K 3,—, 2 szt. za K 5,80, 5 szt. za K 14,—, 10 szt. za K 27,—. Niech nikt więc nie zaniedba sposobności, sprawić sobie te doskonałe zegarki, które rzeczywiście pół darmo się sprzedaje. Zamówcie sobie zaraz, bo zapas w najkrótszym czasie zostanie wyczerpany. 3-letnia gwarancja. Wysyłka za pobraniem: Centrala zegarków, Podgórze (Galicya). Skrytka pocztowa 10/50.

NAJLEPSZE KOSY

pod gwarancją za każdą sztukę, od K 1,40 do K 2,60, przyjmując, gdy zła, w zamian bez dopłaty.

TRAWERSY, CEMENT, PAPE ASFALTOWĄ, Pompy żelazne, Rurki do wodociągów, Drut kolczasty, Materiały do budowl. Narzędzia dla fabryk i rzemiosła, Rzeczy do wypraw weselnych, Młynki, Sieczkarnie, Parzaki,

FLINTY, - REWOLWERY, - AMUNICYJE, Kasy żelazne ogniotrwałe - - - - - Krzyże grobowe z postumentami poleca po cenach najtańszych

ADAM KOŁODZIEJCZYK

plac Demla, w CIESZYNIE, wielkie podsienie, gdzie także Agencja główna »RIUNIONE ADRIATICA« ubezpieczeń od ognia, gradobicia, na życie, od niebezpieczeństw i t. d.

C. k. dostawca nadworny

J. Konczakowski, Cieszyn

poleca wszystkim właścicielom domów i posiadłości, by w razie potrzeby zechcieli poinformować się w jego sklepie o cenach i przekonać się co do wyśmienitości i taności towaru.

Do budowl. można otrzymać dźwigary we wszelkich wymiarach, dalej ankry, opolski cement portlandzki, gips, trzcina sztukateryjna, karbolineum, smołowiec (Dachpappe) prawdziwy OO, lak na dachy, piece, szparherty, najlepsze i najmocniejsze okucia do budowl., drut kolczasty do płotów, jako też wszelkie tutaj niewymienione materiały budowlane, szczególnie jednak zwracam uwagę na rozgłosnej sławy



materyę (papę) asfaltową na dachy

firmy Hans Biehn, Budapeszt, którą na Śląsku w ostatnich 10 latach pokryto około 500.000 m² dachów.

W szczególny sposób zwracam uwagę na mój bogaty skład POMP, najrozmaitszego gatunku i najlepszej jakości. Na żądanie pożyczam bezpłatnie narzędzi, potrzebnych do montowania (składania) pomp. Wkońcu polecam mój wielki skład wszelkich narzędzi rolniczo-gospodarczych i donoszę, że mam wyłączną sprzedaż sławnych:

motykKoko tkowych z Łak.

Każda matka powinna sobie wziąć to do serca, że mączne potrawy (leguminy), jak strudel, kluski, pierogi, ciasta, torty, puddingi, babki, paczki, chrusty, naleśniki, palatszyny, kołaczki, placki i t. d. w wielu wypadkach, szczególnie u dzieci, należy wyżej cenić i dawać im pierwszeństwo przed potrawami mięsnymi lub skombinowanymi, jeżeli są sporządzone z dodatkiem Dr. Oetkera proszku do pieczenia po 12 h, bo tylko w tym wypadku są nie tylko pożywe, lecz także lekko strawne, co szczególnie znów u dzieci należy bardzo cenić i zalecać. Przyszłażcie więc dla swoich dzieci dużo takich potraw mącznych z Dr. Oetkera proszkiem do pieczenia, który wszędzie jest w zapasie wraz z receptami milionkroć już wypróbowanymi. — Zdrowe, pożywe, tanie.

Zwagać należy na to, by otrzymać prawdziwe fabrykaty Dr. Oetkera.

Tow. oszczędności i zaliczek

— w CIESZYNIE —

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką (w »Domu Narodowym«, w Rynku na I. piętrze)

z filiami: w Jabłonkowie, we Fryszacie, w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Łazach przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

4 1/2 0/10

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia poprzedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładkujących opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna. Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent. Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na podkład faktur i otwartych rachunków ksiązkowych, wydaje skarbonki domowe.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2. do 4. po południu.

W Dąbrowie i w Łazach biura filialne urzędują tylko w poniedziałki, środy i piątki od godziny 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie, stow. zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

I. Domagalski. A. Teper. H. Filasiewicz.

Księgarnia ED. FEITZINGERA w Cieszynie (Śląsk austr.) poleca dzieła lekarskie ks. Kneippa:

Moje leczenie wodą z wieloma ryc., opr. K 4,—. Treść: Część I: Zabiegi wodoleczn.; część II: apteka domowa; część III: Choroby. Mój testament dla zdrowych i chorych, z 29 fototyp. i licznymi rycinami, opr. K 4,—. Kodycył do Mojego Testamentu, z rycin. kolor. i wielu rycin. drukow., opr. K 4,—. Tak żyć potrzeba! Wskazówki i rady dla zdrowych i chorych, pouczające, jak żyć rozumnie i leczyć się metodą odpowiednią naturze, opr. K 4,—. Atlas roślin leczniczych, wydanie I. Światłodruk w jedn. kolorze, opr. K 6,94; wydanie II. Światłodruk w kolor. naturalnych, opr. K 12,—; wyd. III. Drzeworyty czarne, opr. K 1,20. Wysyłka zamiejscowa tylko za zaliczką lub za poprzedniemi nadesłaniem — należytości. Katalogi dzieł leczniczych wysyła się darmo i franko.



Ucznia

przyjmie zaraz do nauki krawieckiej Adam Sikora w Nawsiu obok dworca kolejowego.

Ziemia pod Trzyńcem

od kilku do kilkudziesięciu morgów, z budynkami lub bez, tanio do sprzedania. Wiadomość w kancelarii notaryusza Kasprzaka w Cieszynie lub w Zarządzie dóbr Końska pod Trzyńcem.

AMOUCEK

EDW. FEITZINGER w CIESZYNIE
KSIĘGARNIA
polecia dzieła pedagog. Plato v. Reuss-nera do bardzo praktycznej i niaływej-szej nauki języków Obcych w Szkole i Domu, bezpłatnie, bo bez nauce-ty, z objaśn. wymowy i kluczem p. t.:
Polsko-Niemiecki kurs: wstępny (Elementarz) po 20, 40, 80 h, 1,20 K. Kurs I, 2,40 K. Kurs II, 4,80 K. Wyższy Niemieckie 60 u.
Polsko-Francuski kurs: 1,40 K. Kurs II, 9,60 K. Gramatyka Polsko-Francuska 3,60 K.
Polsko-Angielski kurs I, 2,20 K. Kurs II, 4,40 K.
Polsko-Rosyjski kurs I, 4,20 K. Kurs II, 5,60 K.
Amerykański Przewodnik z roz-mówkami angielskimi 1,50 K.
Bezpłatne zeszyty wysyła księgarnia za nadaniem 15 h napisto.

E. Cihelka v Háji

u Opawy.

Śląsk austr.

polecia udoskonalone pompy studzienne i naścienne ssące i do pędzenia wody do rezerwoarów, wodociągów domowe, sikawki gnojówkowe, pompy łańcuchowe, pompy przenośne, samoczynne napajające i wszystkie gospodarskie urządzenia.

Cenniki i kosztorysy za darmo.



Rowery

czyli bicykle od K 100— w górę.

Części składowe rowerów we wszystkich gatunkach i cenach.

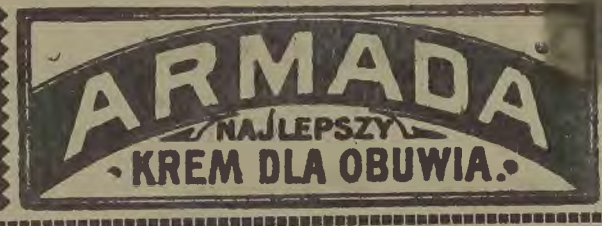
Maszynty do szycia, ————
— Zegary wahadłowe, ————
— wózki dziecięce, ———— żelazne łóżka, ————
— zwierciadła, gramofony, obrazy i t. d.
za gotówkę lub na spłatę ratami.

Leon Frank

MOR. OSTRAWA, ul. Cesarska 6.
KARWINA, przy starej aptece.
OŚWIECİM i BERNÓ.

Młockarnie ręczne i kieratowe

młynki (burdaki), kieraty (geple), wirówki, maszyny do kopania ziemniaków, siewniki i t. p. oraz maszyny do szycia i rowery, jak najlepsze fabrykaty, sprzedaje po jak najprzystępniejszych cenach i warunkach
GUSTAW BLUMENKRANZ, skład maszyn, CIESZYN,
Saska Kępa 1. 23, II. piętro.



CENTRALIN

(prawnie ochronione, nr. 53644)

najlepszy, najwydatniejszy — dlatego najtańszy

proszek do szybkiego tuczenia i karmienia wszystk. zwierząt domowych
Ceny: ½ kg K —,95, 1 kg K 1,50, 5 kg K 5,50, 12 kg K 12,—, 20 kg K 18,—, 50 kg K 40,—, 100 kg K 78,—.

Zakład »CENTRALIN« apteki »pod aniołem«, N. Iczyn (Neutitschein) 113.

Zastępca gener. na Śląsk wschodni: Jan Walek, agencja w Trzyńcu. — Na Galicyę zachodnią: Bronisław Danczewicz w Wadowicach.



Należy zważać na plombę i powyższą markę ochronną!

Jeśli Pan cierpi

- I. Na reumatyzm
- II. Na podagrę
- III. Na nerwobóle
- IV. Na ból głowy
- V. Na ból zębów
- VI. Na suche bole
- VII. Na klucie w boku
- VIII. Na kurcze w nogach i rękach
- IX. Na bezwładność w rękach i nogach
- X. Na silne umęczenie po ciężkiej pracy i t. d.

radzimy jak najusilniej używać tylko znakomitego **nacierania** pod nazwą prawnie ochronioną

ICHTOMENTOL

(prawdziwy tylko z plombą)

gdyż jest to jedyne smarowanie, które szybko i pewnie skutkuje, a 1000 świadectw lekarskich i 17.600 podziękowań od wdzięcznych odbiorców potwierdzają, że ICHTOMENTOL nawet tam pomaga, gdzie inne środki były bez skutku.

Prawdziwy ICHTOMENTOL z plombą należy sprowadzić tylko wprost:

z fabryki i apteki **Szymona Edelmana w Samborze, Rynek nr. 30-4.**

Wysyła się pocztą prawdziwy ICHTOMENTOL z opłaconą pocztą i opakowaniem (franko)

5 flaszek za 6 K, 10 flaszek za 10 K, 25 flaszek za 23 K.

W niedziele i święta rzymsko-katolickie ICHTOMENTOLU się nie wysyła.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU — Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

wkładki na oszczędność

i płaci od nich

Czeki pocztowe na żądanie.

Czeki pocztowe na żądanie.

od dnia następnego po wpłacie.



pomaga znakomicie jako niedościgniony »zabójca owadów«.

Prawdziwy tylko we fiaskach.

Do nabycia, gdzie wiszą plakaty. ::

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
rocznie 7 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
rocznie 6 K — h
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszynie, środa, dnia 15. lipca 1914.

Nr. 56.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcącą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Rozpoczęło się nowe półrocze!

Przy zmianie półrocza — czas odnowić prenumeratę i wyrównać dawne zaległości. Prenumerata, to znaczy przedpłata, powinna być zapłacona z góry rocznie, półrocznie lub ćwierćrocznie. Musimy płacić marki, druk i papier i to zaraz. Chcielibyśmy powiększyć nasze pismo, ale możliwem to będzie tylko wówczas, jeżeli wszyscy czytelnicy i abonenci staną się apostołami naszej gazety, jeżeli każdy z dotychczasowych abonentów zwerbujecie nowego abonenta. Pamiętajcie, że prasa jest pierwszorzędną potęgą.

W każdym domu, w każdej restauracji, w każdej rodzinie katolickiej polskiej powinna być »GWIAZDKA CIESZYŃSKA«! Prenumerata roczna z przesyłką pocztową 7 K, półroczna 3 K 50 h, kwartalna 1 K 74 h; bez przesyłki pocztowej rocznie 6 K, półrocznie 3 K, kwartalna 1 K 50 h.

W Cieszynie można uiszczać prenumeratę w Banku cieszyńskim kredytowym w domu »Dziedzictwa« i w drukarni »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8.

Administracja »Gwiazdki Cieszyńskiej«.

Austria a Serbia.

»Pester Lloyd«, omawiając stosunek Austrii do Serbii, przemawia w tonie niezwykle energicznym. Dziennik ten zaznacza, że kierunek i tempo akcji dyplomatycznej, z jaką monarchia w danym razie wystąpi w Belgradzie, zależy od wyników toczącego się jeszcze śledztwa. Z rezultatami śledztwa wystąpi jednak monarchia jako oskarżyciel nie tylko wobec Serbii, ale także przed całą Europą, rozumie się, o ile znajdą się dowody przeciw władzom serbskim, iż lekko-myślnie cierpiały knowania lub nawet dopomagały do zamachu w Sarajewie. Skoro śledztwo będzie ukończone, a ślady wskazywać będą na Belgrad, wtedy zwrócimy się do Serbii. Spodziewać się należy, iż w Belgradzie uwzględnią, że zwykły ludzki obowiązek nakazuje dopomagać policji celem zapobieżenia zbrodnicy zamachom motłochu. Tej nadziei nie naruszają objawy bezczelności, z jaką belgradzka prasa dziś występuje. Nie będziemy się tymi atakami rozdrażniać, po prostu rejestrujemy te impertynencje, nie zwracając na nie większej uwagi.

Ocena położenia w Niemczech.

»Local-Anzeiger« ogłasza pod napisem »Solidarność Europy przeciw propagandzie wielkoserbkiej« artykuł, w którym przedewszystkiem wskazuje na to, że ze strony rządu austriacko-węgierskiego żadne kroki dyplomatyczne nie są przeciw Serbii zamierzone i że w Wiedniu i Budapeszcie na razie chcą się ograniczyć do zarządzeń przeciw agitacji wielkoserbkiej wewnątrz monarchii w krajach bośniackich. Następnie pisze dziennik: »To umiarkowane stanowisko Austro-Węgier jest tem bardziej zrozumiałe, że na razie niema jeszcze ostatecznego wyniku śledztwa. Jak długo to śledztwo nie jest ukończone i niema urzędowo stwierdzonego dowodu winy osób prywatnych lub nawet oficjalnych w królestwie serbskiem, należy wszystkie pogłoski o rzekomo dowiedzionych faktach przyjmować z ostrożnością. Atoli dla dalszego ułożenia się sto-

sunków między Austro-Węgrami a Serbią będzie wynik tego urzędowego śledztwa miał znaczenie decydujące i sądzimy, że w Wiedniu prawdopodobnie silnie są zdecydowani na to, by w Belgradzie przemówić energicznie, w razie, gdyby się okazała ku temu dostateczna przyczyna.

Wprawdzie mordowanie królów nie jest dla Serbii wypadkiem niezwykłym, ale przecież nie odważano się tam dotychczas namawiać morderców, by w sąsiedniej monarchii czynili krwawą robotę dla celów wielkoserbkich. Przeciw takiej bezczelności państwa sąsiedniego — naturalnie, gdyby ona została dowiedziona — nie tylko bezpośrednio dotknięta monarchia naddunajska z oburzeniem wystąpi i z pełną słuszością zażąda kary, ale także cały świat cywilizowany w tym wypadku ze wstrętem zwróci się przeciw narodowi serbskiemu. W państwie niemieckiem jednak, które w Sarajewie straciło przyjaciela i sojusznika, każdy krok przedsięwzięty z Wiednia przeciwko winnym znajdzie pełne moralne poparcie i także urzędowe Niemcy z pewnością nie usuną się. Wtedy musiano by naszą wierność Nibelungową znowu czynem okazać i dlatego można to tylko pochwalić, że rząd cesarza Franciszka Józefa widocznie zdecydowany jest czekać spokojnie na wyniki śledztwa.

Nie mylimy się zapewne, jeżeli wyrazimy przypuszczenie, że także w innych państwach, gdzie panują pojęcia cywilizowane, to stanowisko monarchii naddunajskiej uznane będzie za słusze. Albowiem nie tylko Austro-Węgry, nie tylko Niemcy, ale cała Europa monarchiczna, czy republikańska, germańska, romańska, czy słowiańska jest słuszenie zainteresowana w tem, by wiedzieć, czy w tym osławionym burzliwym zakątku rzeczywistości znajduje się organizm państwowy, który nie tylko uprawia mord własnych królów, ale także zwraca broń morderczą przeciw książętom innych państw.

Zarządzenia w Bośni.

Dzienniki ogłaszają informacje, odnoszące się do wspólnej rady ministrów. Co do Bośni i Hercegowiny, Rada ministrów stwierdziła, że wydane w roku 1907, zarządzenia słyż za daleko. W pierwszym więc rządzie nastąpi ograniczenie autonomii szkolnej, która umożliwia propagandę wielkoserbką na wielką skalę. Pod protektorem serbskiej nauki kościelnej uczy się we wszystkich klasach krajowej historii serbskiej, która wcale nie kryje się z historią krajową bośniacką, albowiem Bośnia w średnich wiekach była państwem samodzielnem i miała własnych królów. Zresztą okazało się, że także w innych kierunkach przekroczono urzędowy program nauki na korzyść propagandy wielkoserbkiej. Dlatego jednym z najbliższych kroków będzie upaństwowienie szkół średnich w Bośni i Hercegowinie. Uczniowie tych szkół mają otrzymać umundurowanie. Zaprowadzony też będzie nad uczniami ściślejszy dozór. Stwierdzono też, że agitatorzy serbscy pozakładali szkolne organizacje bojowe, które będą obecnie rozwiązane. Stwierdzono dalej, że w uniwersytecie belgradzkim znajduje się od wielu lat mnóstwo studentów z Bośni, Hercegowiny, Dalmacji i Chorwacji, mimo, że studia spędzone w Belgradzie uwzględniane są w Austrii tylko wyjątkowo z filozofii i teologii.

Uchwalono dalej przeprowadzić zupełną reorganizację służby informacyjnej i policji państwowej.

Gdyby zarządzenia, uchwalone przez wspólną radę ministrów, okazały się niedostatecznymi, zarząd cywilny w Bośni i Hercegowinie będzie usunięty i zastąpiony zarządem czysto wojskowym.

Śledztwo w Sarajewie.

Dotąd stwierdzono, że 18 osób jest pośrednio lub bezpośrednio wmięszanych w spisek na arcyksięcia Franciszka Ferdynanda. Policja znalazła już wszystkie bomby, które przysłano spiskowcom. Jak stwierdzono, spiskowcy mieli zrazu wykonać zamach w Mostarze, ale arcyksiążę zabawił tam bardzo krótko, bo zaledwie godzinę. Następnie chcieli spiskowcy wykonać zamach na polu manewrów, ale plan ten był niewykonalny. Także w Ilidze nie można było wykonać zamachu, ponieważ arcyksiążę za krótko tam bawił, wobec czego zdecydowano się ostatecznie wykonać zamach w Sarajewie.

Miedzy aresztowanymi o współwinę znajdują się i tacy, którzy dopomagali do ucieczki spiskowców.

Napaści prasy serbskiej na Austrię.

Dziennik »Polityka« przynosi nie nadające się do powtórzenia obelgi przeciw członkom austriackiego domu cesarskiego.

»Bałkan« atakuje policję w Sarajewie, powiada, że system stosowany przez nią jest taki sam, jaki zazwyczaj się objawia w państwach upadających. Ostatnie dni Rzymu, Bizancjum, Wenecji i Turcji przypominają obecne położenie Austro-Węgier. Europa, która jeszcze niedawno zajmowała się chorym człowiekiem nad Bosforem, wkrótce będzie miała do czynienia z chorym człowiekiem nad Dunajem.

»Trgovinski Glasnik« krytykuje politykę austro-węgierską, nazywając ją bezwzględna, bez honoru i pisze: »Prześladowania Serbów w Bośni i Hercegowinie dowodzą całemu światu, że ta polityka jest barbarzyńską i zbrojecką i że miarka się przebrała.

Serbia grozi.

Z Konstantynopola donoszą, że poseł serbski oświadczył, iż gdyby Austria zwróciła się do Serbii z jakimiś żądaniami, Serbia je niezawodnie odrzuci. Jeżeli Austria chce wojny, może ją mieć. Jeżeli Austria poczyni na granicy serbskiej jakieś zarządzenia wojskowe, Serbia odpowie natychmiast takimi samymi zarządzeniami.

»Stampa« ogłasza pismo otwarte do burmistrza w Sarajewie, w którym zarzuca mu, że wezwał pospólstwo katolickie i mahometańskie w Sarajewie do rabunków i mordu na Serbach. Nic jednak nie jest wiecznem — pisze to pismo — także Austro-Węgry nie pozostaną wiecznie w Bośni i Hercegowinie i niedalekim jest czas, w którym Serbowie, jak złamali potęgę Turków i ukarali Bułgarów, tak samo będą krążyć około Planiny Iwana. »Piemont« twierdzi, że demonstracje w Zagrzebiu zorganizowane zostały przez kilku księży, karyerowiczów, urzędników, szpiegów, żydów, Madziarów, Niemców i Włochów. »Pra-

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach »Gwiazdki Cieszyńskiej«! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

wda« wzywa ponownie do bojkotu wszystkich towarów z Austrii. »Novosti« zapowiadają na jutro ogłoszenie przepowiedzi, jaką redakcja otrzymała była w dniu popełnienia zamachu, o bliskim upadku Austro-Węgier.

»Nic z Austro-Węgier«.

»Tribuna« w artykule p. t. »Nic z Austro-Węgier« wskazuje na niebezpieczeństwo, na jakie naraża się publiczność serbska, udająca się do Austro-Węgier. Jest konieczne, aby tak samo postępowano z podróżnymi z Austro-Węgier w Serbii, zwłaszcza z tymi, którzy tylko podczas dnia bawią w miastach serbskich, ponieważ cel ich pobytu nie jest zupełnie jasny. Najlepiej niczego z Austro-Węgier nie sprowadzać i nie jeździć ani do austriackich ani do węgierskich uzdrowisk.

Bojkot towarów austriackich rozszerza się. Dzienniki atakują ostro zarząd serbskiego towarzystwa żeglugi, które postanowiło zakupić kilka parowców w węgierskich warsztatach okrętowych »Danubia«.

Panika wśród obywateli austr. w Belgradzie.

Ponieważ poseł austriacki otrzymał z pewnej strony wiadomości, iż zamierzona jest przeciw poselstwu podwójna akcja, przekraczająca ramy demonstracji, serbska policja na interwencyę posła bar. Giesla poczyniła w niedzielę wieczór nadzwyczajne środki ostrożności przed budynkiem poselstwa. Do godz. 12,30 w nocy nie przyszło do żadnego wypadku. Wielu poddanych austr. wyjechało z Belgradu z obawy przed pogromem.

Skrytobójczy zamach na prof. Andrzeja Hławiczkę.

W piątek, dnia 10. b. m. wykonał 23-letni zbrodniarz Antoni Kleis o godz. 3/4 po południu na drodze państwowej w Bobrku, powyżej piekarni p. Franciszka Żertki potworny zamach na ś. p. Andrzeja Hławiczkę, profesora muzyki i śpiewu przy c. k. seminaryum nauczycielskiem w Bobrku.

Przez cały tydzień odbywał się w seminaryum bobreckiem egzamin dojrzałości; w piątek po południu miała się matura skończyć. Ś. p. prof. Hławiczka zdążył z placu Kościelnego drogą Bielską do zakładu; przy wylocie ul. Maryańskiej spotkał się z ks. prof. Tomankiem i obydwoj szli, gwarząc swobodnie, do seminaryum bobreckiego. Skrytobójca Antoni Kleis musiał siedzieć gdzieś ukryty lub zaczajony i gdy obydwoj profesorowie go minęli, on niepostrzeżony, podchodząc z tyłu, naraz przyspieszył kroku i z bliskiej odległości wymierzył lufę rewolwerową w prawą skroń prof. Hławiczki, gdy tenże rozmawiając z ks. prof. Tomankiem, zwrócił doń twarz. Towarzysząc prof. Hławiczkę ks. Tomanek stanął, na widok blasku ognia i na odgłos strzału, obok jak skamieniały; w tej samej chwili zbrodniarz wypalił po raz drugi, raniąc się nieznacznie w głowę. Trafiony śmiertelnie prof. Hławiczka runął na ziemię u stóp swego towarzysza, krew obficie buchnęła z ciężkiej rany obok prawego ucha na skroni, zbrodniarz wywalił się na plecy, udając śmiertelnie ranionego. Dymiący rewolwer leżał na drodze. Na głośne wołanie ks. Tomanka, który zajął się rannym kolegą, nadbiegli z sąsiednich domów ludzie, którzy przynieśli w różnych naczyniach wody, obmywając ranę. Mimo ciężkiego zranienia nie utracił prof. Hławiczka przytomności, owszem sam zmywał krew z twarzy, wymywał ranę i prosił, by go poprowadzono do seminaryum. Tymczasem na zarządzenie ks. Tomanka wezwano od p. Wojtki telefonicznie pogotowie ratunkowe z Cieszyna, które niebawem przybyło. Dwaj obywatele bobrecki: pp. Satara i Płonka poprowadzili prof. Hławiczkę do mieszkania tercyana w seminaryum, gdzie zajął się rannym zawiadomiony w międzyczasie o strasznym wypadku dyrektor p. dr. Farnik. Lecz po kilku minutach nastąpiły wymioty, w otworze rany okazał się wychodzący mózg, co wskazywało, że mózg został naruszony; zraniony utracił przytomność, której już nie odzyskał. Na miejscu zamachu zebrała się tymczasem wielka liczba ludzi, zjawił się także żandarm; zranionego prof. Hławiczkę przewiozło pogotowie ratunkowe do szpitala śląskiego, gdzie lekarze zbadawszy ranę, natychmiast orzekli, że jest absolutnie śmiertelna. Tak samo przewieziono sprawcę skryto-

bójczego zamachu Kleisa do szpitala, skąd po opatrzeniu lekkiej rany odstawiła go żandarmerya do szpitala w kryminale. Po 14-godzinnych cierpieniach zmarł ś. p. prof. Hławiczka, nie odzyskawszy przytomności, w sobotę, dnia 11. lipca o godz. 5. rano.

Skrytobójca Kleis przyznał się wobec żandarmeryi, że potwornego czynu dopuścił się z zupełną świadomością, gdyż już od miesiąca nosił się z myślą zastrzelenia prof. Hławiczki i innych członków grona nauczycielskiego seminaryum. Od tygodnia stał na czatach w różnych miejscach przy drodze Bielskiej, aby wykonać z góry obmyślany mord; w piątek, tuż przed zakończeniem matury, dokonał strasznego zamachu, którego ofiarą padł człowiek, cieszący się szczerym szacunkiem kolegów, miłością i przywiązaniem młodzieży. Przy pierwszym badaniu przez żandarmeryę przyznał się zbrodniarz z cynizmem do czynu, nie okazywał najmniejszego żalu, owszem oświadczył swe zadowolenie, iż się zamach udał. Gdy mu żandarmerya zwróciła uwagę na to, że mógł trafić innych, idącego obok prof. Hławiczki ks. prof. Tomanka, powiedział: temubym też nie było zaszkodziło, gdybym był miał więcej czasu, byłby i on dostał kulą.

W więzieniu śledczym z razu zachowywał się arogancko, poczem zaczął udawać obłąkanego.

Morderca pochodzi z Trzyńca, gdzie uczęszczał do szkoły ludowej, następnie do niemieckiej szkoły wydziałowej w Cieszynie. Przyjęty do paralelek polskich c. k. seminaryum nauczycielskiego w Cieszynie w r. 1908, skończył 3 kursa, poczem z powodu złych postępów w nauce wystąpił i pauzował przez 1 rok. W r. 1913. zgłosił się do egzaminu dojrzałości, lecz przed egzaminem ustnym od egzaminu odstąpił.

Na początku roku szkolnego 1913/14 zapisał się na 4. kurs seminaryum nauczycielskiego w Bobrku. Ponieważ się zaniedbywał w nauce, opuszczał pod pozorem różnych chorób lekcye szkolne i nabożeństwa, okazywał aroganicy i zuchwałość, groziło mu wykluczenie z zakładu. Przeczując, co go czeka, zgłosił przed miesiącem wystąpienie z seminaryum. Od tego czasu wałęsał się po gospodach i kawiarniach w towarzystwie podejrzanem, przed którym się pono wygrażał, że musi się zemścić na tych, którzy spowodowali jego obecne położenie, przede wszystkim zaś na prof. Hławiczkę. Pogrożki te nie doszły do uszu grona nauczycielskiego. Przesiedziawszy przedpołudnie krytycznego dnia w kawiarni, udał się z rewolwerem, który miał otrzymać od jednego z towarzyszy swych hulaneł pijackich, na Bobrek, gdzie wykonał swój straszny, grozą przejmujący zamach skrytobójczy na swym dawnym długoletnim nauczycielu. Zresztą śledztwo sądowe wykaze dokładnie wszystkie szczegóły i okoliczności nikczemnej zbrodni, dokonanej przez zdemoralizowaną, upadłą i zwyrodniałą jednostkę.

Pogrzeb ś. p. prof. Andrzeja Hławiczki.

Pogrzeb zamordowanego profesora, który padł wśród pełnienia swych obowiązków, odbył się w poniedziałek, dnia 13. lipca, o godz. 4. po południu z domu żałoby przy placu Kościelnym jako potężna manifestacja czci i szacunku dla ofiary zamachu, współczucia dla dotkniętej tym strasznym ciosem rodziny i dla zakładu, w którym nieboszczyk od 10 lat sumiennie i niestrudzenie pracował. Plac kościelny zapełnili goście pogrzebowi, przybyli z Cieszyna i z całego Śląska. Przed domem żałoby odśpiewał chór nauczycieli pieśń, poczem trumnę przeniesiono przez szpaler, utworzony przez kandydatów c. k. seminaryum nauczycielskiego w Bobrku i przez dzieci polskiej szkoły ludowej i wydziałowej w Cieszynie, do kościoła ewangelickiego. Obszerne kościół nie mógł pomieścić wszystkich uczestników żałobnego obchodu. Po kazaniu, które wygłosił p. pastor dr. Jan Pindór, kreśląc życie i działalność zmarłego profesora muzyki i organisty zboru protestanckiego w Cieszynie, ruszył olbrzymi pochód pogrzebników z kościoła na cmentarz ewangelicki. W pochodzie kroczyła działwa szkoły polskiej »Macierzy«, kandydaci seminaryum nauczycielskiego w Bobrku, nader liczni nauczyciele, 14 pastorów, za trumną szli krewni, następnie radca dworu i prezydent c. k. sądu obwodowego w Cieszynie p. Emanuel Harbich, c. k. inspektor krajowy p. dr. Fryderyk Wrzał, c. k. starosta p. Wiktor Stromenger, grono nauczycielskie c. k. seminaryum bobreckiego, ks. poseł Londzin, reprezentanci wszystkich

zakładów cieszyńskich i nieprzejrzane tłumy publiczności.

Nad grobem przemówił w imieniu seminaryum nauczycielskiego w Bobrku prof. Paweł Sikora i p. pastor Nikodem z Ustronia, poczem po odśpiewaniu pieśni przez chór nauczycieli i działwę polskiej szkoły w Cieszynie spuszczone zwłoki do grobu.

Cześć działalności i pamięci profesora-męczennika!

Głęboko dotkniętej Rodzinie zasyłamy wyrazy najszczerzego współczucia.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. »Wiener Zeitung« ogłasza sankcyę cesarską dla uchwalonej przez Sejm galicyjski sejmowej reformy wyborczej.

— Cesarz był w niedzielę o godz. 7. rano na mszy św. w kaplicy w willi cesarskiej, mszę odprawił proboszcz kościoła farnego Burgu Seidl. Do południa załatwiał monarcha sprawy państwowe, a o pół do 3. po południu odbył się u cesarza obiad, w którym uczestniczyli minister Burian, generalni adjutanci, dyr. Schiessl, lekarz Kerzl, proboszcz Seidl. Po obiedzie odbył cesarz na terasie willi cerclę, które trwało kwadrans. Cesarz rozmawiał dłużej z Burianem i towarzyszem ministra, sekretarzem ministeryalnym Szillassym.

— W sejmie węgierskim hr. Tisza odpowiadał na interpelacyę w sprawie zamachu sarajewskiego. Stwierdził, że śledztwo ustaliło istnienie spisku na życie arcyksięcia. Większość ludności serbskiej jest bowiem lojalna i dlatego należy żałować nad wybrykami przeciw ludności serbskiej. Wiadomości o szkodach, wyrządzonych Serbom są zresztą przesadzone. Niema mowy o tem, aby Bośnia była w przededniu rewolucyi. O krokach dyplomatycznych, mających być podjętych w Serbii, Tisza nic nie chciał odpowiedzieć. Zaznaczył jednak, że Austro-Węgry pragną pokoju, ale muszą także dbać o powagę i żywotne interesy monarchii.

ALBANIA. Minister sprawiedliwości po dał się do dymisyi. Pod przewodnictwem księcia odbyło się wielkie zgromadzenie notabli przy udziale Prek Dibi Dody i Izmaila Kemala. Przy tej sposobności manifestowano z wszęch stron sympatyę dla księcia. Issa Boletinac wywoził: Jakkolwiek księżę nie był wybrany przez nas, lecz wyznaczony przez Europę, trwamy przy nim wiernie; gdyby zmuszony był nas opuścić, nie chcemy więcej nikogo. Albańczycy nie są dziećmi, aby z nimi miano się bawić. Ku końcowi zebrania ponowily się manifestacye sympatyi dla księcia.

Epiroci wznowili powstanie i obsadzili już okręg Skrapar. Prefekt z Walony doniósł wczoraj, że to maszerują regularne oddziały greckie, Berat i Walona są w niebezpieczeństwie i rychło wpadną w ręce Greków.

Powstańcy albańscy do tej pory żądali, aby na tron albański powołano któregoś z książąt tureckich, teraz zaś pod wpływem agentów Essada baszy żądają, aby księciem Albanii został Albańczyk wyznania mahometańskiego.

HISZPANIA. W sejmie hiszpańskim posłowie liberalni krytykowali ostro rząd hiszpański za to, że niemieckiej szkole w Madrycie dał wszelkie prawa, między innymi także składania egzaminów dojrzałości, uprawniających do zwiedzenia uniwersytetów hiszpańskich. Nazywano to naruszeniem praw zwierzchności Hiszpanii. Rząd hiszpański oświadczył, że z szkoły niemieckiej korzystają tylko Niemcy, a tych można poddać egzaminom przy wstępowaniu do uniwersytetów hiszpańskich. Gazety niemieckie zachowanie się Hiszpanów nazywają szowinizmem. Warto jednak podkreślić, że w Niemczech niema ani jednej szkoły obcej z prawami gimnazjalnymi. Jakieżby powstały hałasy, gdyby tak w Niemczech ktoś chciał założyć gimnazjum francuskie, albo duńskie, a o polskiem ani wspomnieć, choć Polacy przynależą do państwa niemieckiego.

ROSYA. »Now. Wremia« podaje szczegóły rzekomego układu, zawartego w Konopiszti między ces. Wilhelmem a arcyks. Franc. Ferdynandem. Niemcy zobowiązali się wtedy: 1) utworzyć dwa nowe korpusy na granicy rosyjskiej; 2) podwyższyć stan podoficerów armii; 3) w pewnych wypadkach zatrzymać rezerwy, powołane na ćwiczenia pod chorągwią; 4) utrzymać straż graniczną na granicy

rosyjskiej na stopie wojennej; 5) wybudować nowe 4 dreadnoughty. Austro-Węgry zobowiązały się zaś: 1) podwyższyć kontyngent o 30 tysięcy ludzi; 2) podwyższyć stany rezerwy; 3) wybudować kolej strategiczną od granicy rosyjskiej przez Stanisławów-Kraków do Bogumina; 4) wzmocnić szereg twierdz, między innymi twierdze galicyjskie; 5) rozdzielić Bośnię i Hercegowinę na dwa samodzielne okręgi. Wiadomość o budowie linii kolejowej jest niejasna ze względu na bardzo nieokreślony jej kierunek.

SERBIA. W piątek wieczorem zmarł w Belgradzie nagle poseł rosyjski Hartwig. Mimo nazwiska i pochodzenia niemieckiego był to jeden z najzażartszych panslawistów i wróg wielki Austrii. Bardzo malowniczo opowiedział o ostatnie chwile Hartwiga poseł austro-węgierski w Belgradzie, baron Giessl. Przedstawiciel dyplomatyczny austro-węgierski przyjechał do Belgradu ekspresem w piątek pod wieczór. Zaraz po jego przyjeździe zgłosił się telefonicznie p. Hartwig, prosząc o chwilę rozmowy. Ponieważ stosunki pomiędzy Hartwigiem i Giessem osobiście były bardzo przyjazne, przeto Giessl pospieszył uczynić zadosyć tej prośbie. Hartwig przybył o godzinie kwadrans na dziewiątą do Giessla i od razu zaczął tłumaczyć, że wszelkie zarzuty, stawiane mu z racji śmierci arcyksięcia Franciszka są nieprawdziwe. Nie było prawdą, jakoby nie wywiesił flagi żałobnej, nie było prawdą, jakoby urządził obiad w dzień zamordowania arcyksięcia i obiadu nie odwołał. Nagle podczas rozmowy Hartwig chwycił się za serce, poczem rzekł: — Moja dawna choroba sercowa znowu powraca. — Dlaczego ekscelencja — spytał Giessl — nie pojedzie natychmiast na kurację? — W niedzielę przypada siedmdziesiąta rocznica urodzin króla Piotra — odparł Hartwig. — Król nigdy nie darowałby mi, gdybym nie był w Belgradzie w tym dniu. Ale natychmiast po tej uroczystości odjadę do Nauheim na kurację. Zaledwie wypowiedział te słowa, upadł na ziemię. Giessl podbiegł i podniósł go w górę. W objęciach Giessla Hartwig jeszcze raz westchnął i wyzionął ducha. Wezwani lekarze zastosowali wprawdzie wszelkie środki ratunkowe, ale nadaremnie. Zatelefonowano po córkę Hartwiga i odwieziono zwłoki do poselstwa rosyjskiego.

Mikołaj Hartwig przebywał w Belgradzie od 1903. roku. W krótkim czasie dzięki swojej wielkiej inteligencji, zręczności i znajomości stosunków wyrósł na osobistość pierwszorzędą. Dzienniki wiedeńskie twierdzą, że polityką zagraniczną Serbii właściwie kierował nie Pasicz, lecz Hartwig. On to umiał przeprowadzić Serbię przez wszystkie niebezpieczeństwa każdorazowej sytuacji politycznej. Dlatego też w Serbii panuje teraz ogólna żałoba narodowa, jak gdyby rząd serbski stracił największego z swoich synów. Prasa serbska wyraża boleść, że właśnie w chwili obecnej, kiedy Serbia potrzebuje całej zręczności i przeorności, aby wybrnąć z obecnego położenia, Hartwig zmarł. Pogrzeb Hartwiga ma odbyć się na koszt rządu serbskiego. Dzienniki skrajnie radykalne serbskie domagają się obdukcji zwłok Hartwiga, ponieważ podejrzewają, że Hartwig został w poselstwie austriackim otruty. (!)

WŁOCHY zmobilizowały 120.000 rezerwistów. Dzienniki wiedeńskie tłumaczą, że mobilizacja ta wymierzona jest przeciwko Grecji. Ponieważ Grecja nie uszanowała postanowień konferencji ambasadorów w Londynie, a obecnie nawet Walona ma wpaść w ręce nibyto powstańców greckich, a w gruncie rzeczy w ręce regularnych wojsk greckich, przeto Włochy przygotowują pewne zarządzenia wojskowe, aby wywrzeć nacisk na Grecję.

Z Cieszyna i okolicy.

Zgromadzenie ludowe »Związku śląskich katolików« odbędzie się w niedzielę, dnia 19. b. m. o godz. 3. po południu w ogrodzie lub sali p. Prochaski w Wielkich Górkach.

Nabożeństwo zaduszne za zmarłych członków »Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra« odprawi się w dniu walnego zgromadzenia, t. j. w sobotę dnia 18. lipca o godz. 6. w kościele parafialnym w Cieszynie, na które to nabożeństwo się wszystkich żyjących członków »Dziedzictwa«

BERSON



Tak miałyby się na świat przychodzić.

Zakłady „Berson“, Wiedeń VII.

z parafii cieszyńskiej i okolicy uprzejmie zaprasza.

Egzamin dojrzałości w c. k. seminaryum nauczycielskim w Bobrku zdali pp.: Bardoń Karol, Bonczek Ignacy, Dyla Józef, Farny Alfred, Friedel Józef, Gazur Adam, Janik Antoni (ekst.), Matros Maksym, Ożanna Otton, Potysz Henryk, Prymus Józef, Pustówka Ferdynand, Pustówka Wilhelm, Skałka Jan, Skrzypek Teofil (z odznaczeniem), Skrzypek Wiktor (z odzn.), Staniczek Leopold, Stusek Franciszek, Szczepanek Alojzy, Szewieczek Franciszek, Sznapka Alojzy, Wojnar Antoni i Zoń Michał. — Do egzaminu przystąpiło 26 kandydatów i 1 eksternista. Na dwa miesiące reprobowano 4 kandydatów.

Konkursy. Zarząd Główny »Macierzy Szk.« rozpisuje niniejszem konkursy na następujące posady nauczycielskie: 1) Na 2 posady w szkole wydziałowej w Lutyni Niemieckiej, z których jedna nadana zostanie kompetentowi, posiadającemu egzamin kwalifikacyjny z grupy III. 2) Na kierownika 1-klasowej szkoły na Wołowcu. 3) Na mistrzynię ochronki w Wierzbicy. Pobory zastosowane zostaną do nowej ustawy śląskiej o poborach nauczycielskich. Termin wnoszenia podań upływa z dniem 21. lipca b. r.

Zmarł w Krakowie ś. p. dr. Stefan Leopold Brablec, profesor gimnazjum V. tamże, który przez pewien czas był także profesorem gimnazjum polskiego w Cieszynie.

Z Bielska. Rada miejska zajmowała się bardzo gorliwie wypadkami dni ostatnich, gdyż przekonały one Niemców, że burza, którą lekko-myślnie rozpędzili, może się fatalnie dla nich skończyć. Rada miasta Bielska, pragnąc widocznie zrzucić z siebie odpowiedzialność za gwałty, których się magistrat bielski w dniach 28. i 29. czerwca dopuścił, uchwaliła oburzenie dla prasy polsk., czyniąc ją odpowiedzialną za pobicie turystów niemieckich. Nadto odpięła Rada miejska w Bielsku »niekwalifikowane ataki«. Rady miasta Krakowa na władze w Bielsku i na Śląsku, stwierdzając (w przystępie dobrego humoru — przyp. red.), że policja i żandarmeria zachowywała się w Bielsku zupełnie poprawnie.

Szkoła górnicza w Dąbrowie (Śląsk austr.). Egzamin końcowy. Dnia 2. i 3. lipca odbył się egzamin końcowy, do którego przystąpiło 16 kandydatów, którzy w latach 1912/13 i 1913/14 do szkoły uczęszczali. W komisji egzaminacyjnej zasiadali: 1) Jako zaproszeni przez

Komitet szkolny fachowi górnicy: Julian Sykała, st. inż., kierownik kopalni w Łazach i Alfred Wolczik, dyrektor Tow. Alpińskiego w Porębie; 2) jako delegat Komitetu szkolnego: Antoni Schimitzek, dyrektor kopalni ze Sierszy Wodnej; 3) jako dyrektor szkoły: inż. Leopold Szefer. Przy egzaminie byli obecni: Antoni Gerżabek, c. k. Radca dworu i starosta górniczy z Krakowa; Leon Syroczyński, profesor politechniki ze Lwowa, jako delegat galicyjskiego Wydziału krajowego; Antoni Okołowicz, c. k. komisarz górniczy z M. Ostrawy, jako delegat c. k. okręgowego Urzędu górniczego w Mor. Ostrawie i Leopold Wolf, inspektor kopalni z Karwiny. Komisja egzaminacyjna uznała dwóch uczniów: Musiała Sylwestra i Sikorę Franciszka za »bardzo uzdolnionych«, zaś 14 uczniów: Jaskę Józefa, Jedlikowskiego Józefa, Kaliwodę Roberta, Kiedronia Józefa, Kołodziejczyka Leopolda, Molinka Rajmunda, Mrozika Juliana, Nawalanego Józefa, Sałka Wojciecha, Sarganka Jana, Szarowskiego Rudolfa, Warchała Stanisława i Wolnego Karola za »uzdolnionych« do pełnienia obowiązków dozorców kopalni. Egzaminowi przewodniczyli: dnia 2. lipca st. inż. J. Sykała i prof. L. Syroczyński; dnia 3. lipca c. k. Radca dworu Antoni Gerżabek.

Wpisy na kurs przygotowawczy 1914/15. W pierwszych dniach września b. r. rozpoczyna się w polskiej Szkole górniczej w Dąbrowie (Śląsk austr.) kurs przygotowawczy 1914/15. Na kurs przygotowawczy mogą być przyjęci tylko tacy robotnicy kopalni, którzy mają 18—28 lat i wykażą się co najmniej 2-letnią praktyką, odbytą w kopalniach węgla kamiennego. Jeżeli kandydat odbył 2-letnią praktykę w kopalniach rudy, wosku ziemnego, soli lub węgla brunatnego, w takim razie wystarczy 6-miesięczna praktyka w kopalniach węgla kamiennego. Przebieg praktyki może doznać przerwy jedynie wskutek służby wojskowej lub choroby, jednak czas trwania tychże nie wlicza się do unormowanego czasu trwania praktyki. Kandydaci, czyniący zadość tym wymaganiom, mogą być przyjęci na kurs przygotowawczy szkoły, jeżeli posiadają: a) ukończoną z dobrym postępem szkołę ludową i złożą egzamin wstępny lub b) ukończone 4 klasy szkół średnich lub pełną szkołę wydziałową. Egzamin wstępny, który rozpocznie się w sobotę, dnia 5. września b. r., o godz. 8. rano w lokalnościach Szkoły górniczej w Dąbrowie, obejmuje następujące przedmioty: 1) język polski, 2) język niemiecki, 3) rachunki. Bliższych wyjaśnień o zakresie egzaminu wstępnego udziela na zapytanie Dyrekcja szkoły. Podanie o przyjęcie na ten kurs, napisane własnoręcznie i zawierające: dokładny adres kandydata i zaopatrzone w metrykę chrztu, świadectwa szkolne, świadectwa z praktyki lub książkę robotniczą, świadectwo lekarskie, jako też zaświadczenie odośnej władzy, że kandydat (względnie jego rodzice lub opiekun) posiada środki, pozwalające na to, żeby utrzymać się w szkole przez przeciąg dwóch lat nauki bez równoczesnej pracy w kopalni, należy listem poleconym wnieść najpóź-

zniej do 15. sierpnia b. r. na ręce Dyrekcji szkoły. Nauka w szkole jest bezpłatną, równoczesną pracą w kopalni wykluczoną. Przy szkole istnieje internat, obowiązkowy dla uczniów zamieszkujących w którym za mieszkanie, opał, światło i utrzymanie wynosi 40 K, płatne miesięcznie z góry. Wszelkie korespondencje należy adresować: Dyrekcja Szkoły górniczej, Dąbrowa (Śląsk austr.).

Z Karwiny. »Robotnik śląski« napastuje stow. górnicze, że w procesji Bożego Ciała brały udział i że owe stowarzyszenia są blade. Celem dodania im życia, radzi, żeby nadsyłało składki do redakcji »Robotnika śląskiego« na kupno dzwonek i żeby każdy członek owych stowarzyszeń taki dzwonek zawiesił sobie na szyi i po owym dzwonku pozna każdy, że idą »straszaki«. My ze swej strony odpowiadamy, że po owe pieniądze przyjdziemy, i radzimy czerwonym, gdy będą urządzić pochód na 1. maja, żeby największego błazna z pośród siebie obwieszali takimi dzwonekami, a każdy zaraz pozna, że idą błazny. Największym błaznem będzie oczywiście sam autor owych »straszaków«. Tyle w podarunku daję wam **P r z e w i d u j ą c y**.

Z Mazańcowic. Dnia 9. czerwca b. r. odbył się ślub p. Franciszka Hanzla z Wapienicy z Zuzanną Zuber z Mazańcowic. Przy tem weselu złożyli goście składkę na zegar wieżowy w kwocie 17 K 23 h. Wydział Towarzystwa kościelnego składa wszystkim ofiarodawcom serdeczne »Bóg zapłać«, a nowożeńcom życzy: **Szczęść Boże!**

Z Opawy. Niedzielną obchód czeski w Katarzynkach, na który przybyło przeszło 4000 osób, i równoczesny obchód niemiecki przy udziale około 2000 osób, dzięki zarządzeniom ze strony władz minął bez starć. Tylko przy wjeździe do miasta przyszło do bójek, przyczem kilka osób, którym młodzież niemiecka zastąpiła drogę z dworca, zostało pobitych kijami i wypartych ponownie na dworzec. 16 osób odniosło lekkie rany, między temi czeski poseł sejmowy Gudrich, który odniósł ranę w głowie. W mieście Opawie, które było dla czeskich uczestników zamknięte, młodzież niemiecka w kilku miejscach powybiła szyby w domach czeskich, między tymi w »Besedzie« czeskiej, w czeskiej szkole prywatnej i u kilku przemysłowców.

Z Poręby. Dzień kwiatka. W ubiegłą niedzielę, dnia 5. lipca b. r., urządziło Koła »Macierzy« »dzień kwiatka«. Sprzedano 1274 kwiatów, za które zebrano 220 P 42 h. Jest to pokazna kwota na nasze stosunki. Podziękować należy naszej młodzieży, chociaż nielicznej — ale chlubnej za bezinteresowną, całodzienną i mozolną pracę sprzedawania kwiatów.

Całą tajemnicą przedłużenia sobie życia jest nie skracanie sobie takowego. — Idąc za tą radą Rubnera, każdy cywilizowany człowiek w pierwszym rzędzie zwać musi jedynie na utrzymanie zdrowych ruchów i czynności ciała a mianowicie na codzienny regularny stolec. Każdemu szukającemu środka przeczyszczającego poradzi lekarz jedynie Saxlehnera gorzką wodę »Hunyady János«, gdyż takowa jako nieobciążająca żołądka, a przytem przyjemna i pewnie działająca środek przeczyszczający przy dłuższym jego użyciu, jest nieprześcignioną. Ta jej szybka a przytem przyjemna działalność czyni »Hunyady János« idealną wodą gorzką, — o której wyśmienitości przekonać się może każdy już przy pierwszym jej użyciu.

Ogłoszenia.

»Dziedzictwo błog. Jana Sarkandra dla ludu polsk. na Śląsku« odbędzie swe tegoroczne walne zgromadzenie w sobotę, dnia 18. lipca, o godz. 2. po południu w Cieszynie na Starym Targu l. 4 z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie z całorocznej działalności. 3. Wniosek komisji rewizyjnej. 4. Wybór członka wydziału. 5. Wybór komisji rewizyjnej. 6. Wniosek i życzenia. Liczny udział w walnem zebraniu pożądany. Za wydział: ks. Tomasz Dudek, prezes; ks. Rudolf Tomanek, sekretarz.

Z Czechowic. Z powodu żałoby po zmarłym następcy tronu s. p. arcyks. Franciszku Ferdynandzie, nałożonej przez wydział gminny Czechowice na cały miesiąc lipiec, Stowarzyszenie młodzieży katolickiej w Czechowicach odwołuje wycieczkę swoją, ogłoszoną na dzień 19. lipca i przenosi ją na miesiąc sierpień. — Zarząd Stowarzyszenia.

Z Wędrzyni. Czytelnia katolicka w Wędrzyni urządza w niedzielę, dnia 19. lipca 1914, w cieniście ogrodzie p. Biłki na Czarnowskim (5 minut od kolei) festyn ogrodowy. Pochód wyruszy o godz. 2. po południu z lokalu Czytelnicy przy dźwiękach doborowej muzyki na miejsce wycieczki, gdzie sporządzone będą różne gry i niespodzianki. Wieczór uda się pochód do gospody p. Peterka, gdzie się odbędzie zabawa taneczna. Wstęp na wycieczkę 30 h. O liczne przybycie uprasza Komitet. W razie niepogody odbędzie się zabawa taneczna ze wszystkimi grami od godz. 4. po południu w gospodzie p. Peterka.

Ceny targowe w Cieszynie z dnia 11. lipca b. r.
Pszonica —, żyto —, jęczmień —, owies K 9,20,
8,70, 8,20; groch —, ziemniaki —, słoma K 8,—,
siano K 12,50; drzewo K 10,—.

Steckenpferd'a mydło liliowe-mleczne.

firmy Bergmann & Co., Děčín nad Łabą

jest coraz bardziej ulubionem i rozpowszechnionem, dzięki jego uznanej skuteczności przeciw piegom i jego udowodnionym, niedoścignionym co do racjonalnego pielęgnowania skóry i piękności skutkom. Tysiące listów z uznaniem! Wiele nagród pierwszorzędných. Baczność przy zakupie! Uważać należy wyraźnie na oznaczenie »konik« i na pełną firmę! Po 80 hal. Do nabycia w aptekach, drogeriach, perfumeryach etc. Tak samo wypróbowany jest Bergmann's krem liliowy »Manera« (70 hal. za tubę), cudowny do utrzymania delikatnych rąk damskich.

Maść-Kotwica-Thymol
przy bólach pokaleczeniach, otwartych ranach i poparzeniach.
Dose K — 40.

Kotwica-Linalment. Capitol compo.
Zamiat Kotwica-Pain-Expeller.
Naszerwanie ból napokajające przy przebiegach, reumatyzmie, postrzale i t. d.
Fiaszka K — 80, 1.40, 2,—.

Kotwica-Albuminat żelazny
Tinktura.
Przy niedokrwistości i blednicy. Fiaszka K 1.40.

Do nabycia we wszystkich aptekach albo można też wprost sprowadzić z:
Apteki Dr. Riehtera »Pod złotym lwem«, Praga 1, Ulica Elzbiety 8.

Dr. J. Ordyński
otworzył Kancelaryę adwokacką w Skoczowie, Rynek, u p. Kobieli 4.

Chałupa

na Bobrku, nowo zbudowana, z osobną stodołą, z 1½ morgiem pola, ¼ godziny drogi od Cieszyna, jest z wolnej ręki do sprzedania lub wynajęcia. W razie koniecznym nie potrzeba oprócz zadatku żadnych pieniędzy. Wiadomości udzieli Antoni Niemiec nr. 78 na Bobrku, poczta Cieszyn.

Większa Realność

pół godziny drogi od hut trzynieckich, składająca się z 2 budynków mieszkalnych murowanych, zabudowań gospodarczych i około 70 morgów dobrej ziemi, wraz z żywym i martwym inwentarzem: 7 koni, 15 szt. bydła rogatego, 10 szt. czarnego dobytku i wszystkich sprzętów gospodarczych, maszyn rolniczych i urodzajów polnych jest zaraz z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższych wiadomości udziela p. Jan Zajac, przełożony gminy w Ogródzonej i Paweł Kaszper w Końskiej pod Trzyncem.

Młyn walcowy wodny

o sile 60 HP, przemiał roczny 350 wagonów pszenicy, 100 żyta i 120 młewa gospodarczego, z mieszkaniami, magazynami i elektrycznością do wydzierżawienia za cenę K 30.000 rocznie. Odległość 2 km szosy od stacji Czudec. Zgłoszenia: Zarząd dóbr Czudec, p. loco, Galicya.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU — Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

□□□□□

Czeki pocztowe
na żądanie.

□□□□□

wkładki na oszczędność

i płać od nich

1 0
2 0

od dnia następnego po wpłacie.

□□□□□

Czeki pocztowe
na żądanie.

□□□□□

150.000 zegarków!

Wskutek wojny bałkańskiej jest zmuszony sprzedać 150.000 sztuk podwójnie krytych zegarków z imit. srebra, z doskonałym werkiem »Anker-Remontoire« na rubinach (z 3 płaszcami) wraz z łańcuszkiem z imit. złota — były one sporządzone dla Turcy — po bajecznie taniej cenie; 1 szt. za K 3,—, 2 szt. za K 5,80, 5 szt. za K 14,—, 10 szt. za K 27,—. Niech nikt więc nie zaniedba sposobności, sprawić sobie te doskonałe zegarki, które rzeczywiście pół darmo się sprzedaje. Zamówcie sobie zaraz, bo zapas w najkrótszym czasie zostanie wyczerpany. 3-letnia gwarancja. Wysyłka za pobraniem: Centrala zegarków, Podgórze (Galicya). Skrytka pocztowa 10/50.

Zdumiewająco tanie!

700 sztuk tylko za K 3,75.

Wspan. połączony 36-godzinny precyzyjny zegarek »Anker« wraz z pięknym łańcuszkiem, dokładnie chodzący, za co ręczy się trzy lata. 1 męski krawat jedw., 1 szpilka do krawatu z białej mocnej masy, niezłamalna, 3 dobre chusteczki do nosa, 1 pierścień męski z imit. kamieniem drogim, 1 cygarniczka z bursztynem, 1 cudnie piękne kieszonkowe zwierciadło toaletowe, momentowy fotograf, 1 doskonała wykałaczka do zębów, składająca się z 4 części, 1 damska broszka »nowość«, 1 para guzików do mankiet ze złota »double ideal« z patent. zamknięciem, 1 śliczne album z obrazkami, zawierające różne widoki, najpiękniejsze w świecie, którymi każdy się musi interesować. 1 cudny naszyjnik damski z białych pereł wschodnich, niezniszczalny; 20 wybornych przedmiotów do korespondencji i jeszcze 610 różnych rzeczy, które w domu są bardzo pożyteczne. Wszystko to razem wraz z zegarkiem, który sam jest wart tych pieniędzy, kosztuje tylko K 3,75. Wysyłka za pobraniem przez eksport. dom

»LOUVRE« F. WINDISCH, Kraków nr. A/12. NB. Zamiana dozwolona lub pieniądze z powrotem.

Doprawdy, nie jest potrzebne, byście musieli znosić plagi od Waszych nagniotków!

Cooka & Johnsona
ameryk. patent.

pierścienie na nagniotki

zastosowane według pouczenia, uwolnią Was natychmiast i całkowicie od Waszych dolegliwości. 1 sztuka na próbę 20 h, 6 sztuk w pakiecie 1 K.

„SAMARITER“

Na twardą skórę i narosty, nagniotki na pięcie i na podeszwie, gdzie się nie trzyma żaden plaster, nie doścignionym jest »Samariter« — płynny plaster na nagniotki w koronowych tubach. 1 tuba K — 60. Obydwa środki można dostać we wszystkich aptekach i drogeriach.

Karola Allnocha
kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYŃNIE. Tel. nr. 180.

Dobrze wentylowane lokale.
Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilzneńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie.
Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza
KAROL ALLNOCH, kawiarnia.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
rocznicze 7 K — h
półrocznicze 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
rocznicze 6 K — h
półrocznicze 3 „ —
kwartalnie 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszyńsku: Drukarnia „Dzielnictwa“, plac Teatralny 8; księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec „pod Modrą“; w Moguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszyńsku, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszyńsku.

Za ogłoszenia
płaci się 20 halerczy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszyńsku, piątek, dnia 17. lipca 1914.

Nr. 57.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcącą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzkiego“ w Cieszyńsku. 

Miedzy Wiedniem a Belgradem.

„Zeit“ przynosi z Ischla informację, która pośrednio potwierdza wiadomość o ścieraniu się dwóch prądów w sprawie serbskiej, w kołach miarodajnych. Wedle tego doniesienia cesarz rozmawiał w ostatnich dniach z wielu mężami stanu o przesileniu zagranicznym i wobec wszystkich wyraził nadzieję, że konflikt będzie pokojowo załatwiony. Cesarz jest za bezwzględne stłumieniem wszystkich dążeń wielkoserbskich, potępił jednak wszystkie demonstracje w sposób bardzo ostry. Zarządzenia na wypadek demonstracji mają być zastrzeżone. Wedle dalszych doniesień jest cesarz przeciwny wszystkim prowokacyom, ale żąda, aby prawą monarchii były wszędzie z największą energią strzeżone. Serbia musi spełnić swoje zobowiązania wobec monarchii, ale monarcha spodziewa się, że stanie się to bez użycia ostrzejszych środków. Na wypadek, gdyby Serbia zwykłych międzynarodowych zobowiązań nie dotrzymała, lub z ich spełnieniem zwlekła, użyte będą inne środki. Na razie cesarz spodziewa się, że Serbia spełni wszystkie żądania Austrii i że różnice między Austrią a Serbią zachodzące będą wyrównane.

Zamiar wysadzenia poselstwa austriackiego w powietrze?

Dzienniki węgierskie ogłaszają interwiewy z posłem austriackim w Belgradzie, bar. Gieslem, który oświadczył: Informacje, które otrzymałem w niedzielę, stwierdzały, że do Belgradu przybyły z kraju liczne bandy serbskie, które wedle ułożonego planu z chwilą zapadnięcia zmroku, miały rzucić bomby na poselstwo austr., a następnie zaatakować wszystkich poddanych austro-węgierskich i nikogo nie oszczędzać. Policja serbska miała się wszystkim tym zajściom spokojnie przypatrywać. Mój zaufany człowiek zwrócił mi uwagę, że **powiniennem zażądać asystencji wojskowej**. Nie należę do ludzi bojaźliwych — oświadczył bar. Giesl — ale tym razem uważałem za swój obowiązek poczynić natychmiast odpowiednie kroki, gdyż chodziło o życie i mienie obywateli austro-węgierskich. Udałem się zatem natychmiast do Pasicza i oświadczyłem, że czynię Serbię odpowiedzialną za wszystko, co się stanie. Zawiadomiłem następnie

członków naszego poselstwa i konsulatu, aby wysłali natychmiast swoje rodziny do Zemunia. Urzędnicy poselstwa i konsulatu uczynili zadość temu poleceniu, część zaś ulokowała swoje rodziny w poselstwie, gdzie spędziliśmy noc, nie śpiąc wcale. Na ulicach stały wszędzie wzmożone straż. Wszystkie dostępy do poselstwa zamknięte były żandarmami, a jak słyszałem, także kordonami wojskowymi. Późną nocą dowiedziałem się, że anarchiści rosyjscy przybyli do Belgradu, aby wysadzić w powietrze gmach naszego poselstwa i że z Kragujewac przysłano na ten cel bomby. **Zamach miał być wykonany w niedzielę, względnie poniedziałek lub wtorek.**

W poniedziałek udałem się ponownie do Pasicza i zwróciłem jego uwagę na te pogłoski. Pasicz odpowiedział: Nie wierzę temu. Oświadczyłem mu na to: „Być może, że to nieprawda, ale nie mogę przemilczeć, że takie informacje otrzymałem i zwracam pańską uwagę na całą poważną odpowiedzialność za wszystkie ewentualne wypadki. To moja jedyna broń.“

Dzienniki „Prawda“ i „Tribuna“ — oświadczył dalej bar. Giesl — czynią nas odpowiedzialnymi za śmierć Hartwiga. **Nazywają monarchię morderczynią**, gdyż od czasów Maryi Teresy dopuszcza się ustawicznie mordów. — Prasa serbska atakuje nas i twierdzi, że **Hartwig pił u mnie herbatę z trucizną. Hartwig nic u mnie nie pił.** Śmierć groziła mu już od kilku dni. Miał już bowiem od dawna napuchnięte nogi. Oświadczyłem też Pasiczowi, że z powodu tych oszczerstw nie podejmę żadnych urzędowych kroków, bo to niegodne. Pasicz przyrzekł ogłosić urzędowy komunikat, co istotnie uczynił.

Na pytanie, czy nastąpiła już w Belgradzie interwencja dyplomatyczna, bar. Giesl odpowiedział: Dotąd nie, ponieważ śledztwo nie zostało ukończone. Zresztą z powodu śmierci Hartwiga obecna chwila nie była stosowna do podjęcia tego rodzaju kroków.

Nadużywanie polityki na cele spekulacji giełdowej.

Zauważono powszechnie, że „Neues Wiener Tagblatt“, ale jeszcze w wyższym stopniu „Neue Freie Presse“ od pierwszej chwili zamachu w Sarajewie rozwinęła szaloną agitację wojenną. „Neue Freie Presse“ była tym dziennikiem wie-

deńskim, który twierdził z całą stanowczością, zaraz w parę dni po zamachu, że hr. Berchtold odbył konferencję z ministrem wojny i z szefem sztabu jeneralnego celem przygotowania kroków wojennych przeciwko Serbii. Trzeba znać wpływ nieszczęsny dziennika „N. Fr. Presse“ na sfery giełdowe wiedeńskie, aby zrozumieć, do jakich wyników doprowadziły te wiadomości. Dwa razy z rzędu przyszło na **giełdzie wiedeńskiej do strasznej paniki** i do bardzo wielkiej zniżki kursu. Na tej zniżce kursu zarobiła niewątpliwie klika spekulantów, która działała ręką w rękę z „N. Fr. Presse“ i wiedziała, że wszystkie wiadomości nie zawierają ani słowa prawdy.

Dwie paniki giełdowe nie wystarczyły widocznie spekulantom, ponieważ w piątek rano i „Neue Freie Presse“ i „Neues Wiener Tagbl.“ pozwoliły sobie na nowy manewr alarmujący. A mianowicie doniosły niby to drogą na Budapeszt o szczegółach posłuchania hrabiego Berchtolda u cesarza. Z tych szczegółów wynikałoby, że bądź co bądź **Austro-Węgry rozpoczną akcję wojenną przeciwko Serbii**, gdyż zażądają od Serbii tego rodzaju deklaracji, na którą żadne państwo, szanujące się, nie mogłoby przystać.

Tego fałszowania prawdziwego stanu rzeczy było już nawet i hr. Berchtoldowi za dużo. „Zeit“ utrzymuje, że także i sfery urzędowe berlińskie wymogły na hr. Berchtoldzie w interesie pokoju europejskiego, aby wystąpił energicznie przeciwko fałszerzom opinii publicznej. Dlatego też w piątek po południu zarówno Biuro korespondencyjne w Wiedniu, jak i Biuro korespondencyjne w Budapeszcie oświadczyły stanowczo, że wszystkie wiadomości dzienników wiedeńskich, dotyczące się przebiegu posłuchania hr. Berchtolda u cesarza, są absolutnie zmyślone.

Nieprawdziwe pogłoski o mobilizacji.

„Milit. Rundschau“ zaprzecza wszelkim pogłoskom, jakoby w Austro-Węgrzech podjęto zarządzenia wojskowe, powoływano rezerwistów lub posyłano transporty wojskowe do Bośni i Hercegowiny. Wszystkie te wiadomości są stanowczo nieprawdziwe i ministerstwo wojny stanowczo im zaprzecza. W Bośni znajduje się obecnie 50 batalionów piechoty na podwyższonej stopie pokojowej, po 120 ludzi na kompanię, a

Jura i Jonek.

Jura: Tak się zrazu urody piękne pokazały, się zdało, że bee dobre żniwo, ale gdo wie, jak to jeszcze wypadnie.

Jonek: Toć, bo każdziuski dzień przychodzi sumeryja z deszczem, a ponikandy bai z krupami, to się obili wali na ziem, ziemnioki się zwarza, bo są rozgrzote od tego straszego ciepła, a potem padze na nie zimny deszcz.

Jura: Kansi w Hameryce snoci taki gorąco, że ludzie umierają na holicach. A słyhać, że wszędy taki straszne deszcze i gromobici robi wielki szkody. Pięknie to stoło od wiosny na polu, ale gdo wie, jaki to będzie do jesieni, bo jak tak bee rontem padać, to będzie obili rośło w mondelach i w czupkach jak łośkiego roku.

Jonek: A tako samo sumeryja się robi jednym ciągiem w poletyce. Niedowno ten straszny mord w Serajewie, dyć o tem nimogę jakosi na żoden sposób zapomnieć, tu bijatyki w Ber-

nie, w Bielsku, oto w te niedziele w Łopawie, nie wiem, czy się sądny dzień zbliży, czy co.

Jura: Ja, ja, już się żyć nie chce, gdo wie, co nas jeszcze czako. W Albanii jeny wre, rebulacyj się szerzy, gorole albańscy maszerują na to miasto dziuraco i chcą gwołtem wygnać tego nowego króla, co im go posłali z Berlina, talianio się uż też snoci rychtują na Albanie, rzecy to się nom patrzy i powołali rezerwistów do wojska — hruza, co z tego bee.

Jonek: W Serbii też husują proci Austrii gor od tego czasu, jak jakisi poseł mozgolski, co go posłał mikołoj, by podbechtował serbów proci nom i by radził pietrowi jak nejbardzy dogryźć Austrii, nazywał się bezmala harwik, czy tak jakosi, nagle umrzył.

Jura: Tezech cosi o tem słysoł, cóż dziwnego, dyć ludzie często z nogła umierają.

Jonek: Wiesz synku, ten harwik to był nejniększy bontownik a fałeczny judosz, do gzychtu słodki, a za plecami rył jak kret. Tuż po

tym mordzie naszego następcy tronu przyszeł miły harwik do posła, co go nasz pon cesarz mają w Belgradzie w Serbii, nazywo się bezmala giz, jest jednorołem, chcioł go zaś bezmala kminić, a naroz pac na ziem i był mortwy, szlak go trefił.

Jura: Mój Boże, cóż temu giz winien?

Jonek: Toć nic, ale serbi hnet zrobili wielki larmo, że austriacki poseł tego ruskigo harwika otrul albo zabił, zaczeni wygrażować bombami i pajtaszami, że miłego giza muszą na każdy spusb skantrzyć, wygnać wszyckich poddanych austriackich ze Serbie i zacząć z nami wojne.

Jura: Przecaby uż roz mieli zrobić porządek jak się patrzy z tymi serbami, bo to tak dali nie pujdzie. Prawiem jo, dyby tak nieboszczyk tatulek wstali z grobu a podziwiali się na ty porządki, jaki teraz są, toby się zhrzuli. Ale zostowmy uż te przemierzłą poletykę a pódzmy się podziwiać ku żeńcom.

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracyach „Gwiazdki Cieszyńskiej“! Wspierajcie tych pp. kupeów i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

ponadto każdy batalion ma po jednym dziale maszynowym, również na wyższej stopie pokojowej.

Sprawozdanie

z walnego zgromadzenia I. Grupy Pol. Związku Niewiast katol. w Cieszynie, odbytego dnia 14. czerwca b. r. o godz. 3. po południu w sali »Dzielectwa bł. J. Sarkandra«.

Przewodnicząca p. Rybkowa, witając przybyłego promotora ks. posła Londzina i obecnych członków pozdrowieniem chrześcijańskim, po wstępnych formalnościach i przyjęciu zeszłorocznego protokołu, prosi sekretarkę o zdanie sprawozdania z czynności w r. 1913/14.

P. Jodłowska zaznacza w sprawozdaniu, że w ubiegłym roku administracyjnym Wydział skupił całą swą uwagę tylko dla utrzymania i rozwoju kursów gospodarstwa domowego, jako czynnika wychowawczego przyszłych działaczy w naszym kraju, naszych cór śląskich na dobre obywatelki i gospodynie, którym kursa nasze byłyby bodźcem do własnego samokształcenia i dały podstawy do ulepszania sposobów prowadzenia o s z c z ę d n i e i wytwórczo swych gospodarstw. To też zdając sprawozdanie z działalności Grupy, omawiamy jedynie rozwój naszych kursów, bo projekty do ożywienia ruchu wśród członków, jak rozwój herbaciarni ludowej i zebrania tygodniowe członków odłożyliśmy do czasu, gdy wszystkie członkinie nasze uczują rzeczywistą potrzebę ściślejszego współdziałania z Wydziałem i tworząc sekcyje w naszej Grupie, rozdzielią między siebie pracę, ciążąc dotychczas tylko na siłach Wydziału. Brak członków pracujących był też jednym z powodów, dla których Wydział zamknął wieczorne kursa dla pracownic fabryczn. W r. z. odbyło 12 posiedzeń Wydziału, oznaczając na nie stale wtorek po pierwszej niedzieli miesiąca; w drugie niedziele odbywały się przedstawienia i zabawy towarzyskie. Grupa brała udział we wspólnym »Święconem« i »Opłatku«; na zakończenie kursu stroju ludowego Wielebny ks. poseł Londzin przewodniczył w wycieczce do muzeum śląsk. Sekretarka załatwiła 21 spraw; w podaniach do c. k. ministerstwa robót publicznych i Wydziału krajowego był nam pomocnym Sekretaryat katolicki.

Biblioteka, wzbogacona ofiarami, posiada 170 książek.

Wdzięczność nasza należy się przede wszystkim Wielebnemu ks. posłowi Londzinowi za udzielanie rad i opiekę. Wielm. posłowi dr. Michejdzie za poparcie naszych kursów, jak też Szanownym Osobom, które życzliwą pomocą nas wspierały: Kółkowi Miłośników Sceny; a ostatnio wszystkim, którzy przyczynili się do festynu 7. b. m., prywatnym osobom i pp. kupcom za ofiarowane fanty lub gotówkę.

Kursy nasze obejmują: 2-mies. kursa gotowania, 3-mies. kursa kroju i szycia stroju ludowego wałaskiego i całoroczną szwalnię miejską.

1. Kursa gotowania przedłużono w r. z. do 8 tygodni, dla rozszerzenia programu nauki praktycznej i teoretycznej; odbyły się 3 takie kursy: I. od 15. października do 15. grudnia 1913. r., II. od 2. stycznia do 2. marca i III. do 3. maja. Na kursach wydawano obiady nauczycielkom i uczniom po 40 h, stołownikom po 60 i 80 h, a też dzieciom z polskiej szkoły i gimnazjum: 2 dzieci darmo 70 obiadów; 9 dzieci po 10 h 254 obiadów; 15 dzieci po 20 h 443 obiadów; 4 dzieci po 40 h 194 obiadów; razem 961 obiadów. Zamówienia wykonano po cenie kosztów.

Prasowania sztywnej bielizny udzielano raz na tydzień. Opłata za naukę gotowania wynosiła 3 K miesięcznie i 40 h za każdy obiad.

Uczeń było 37, z tego 33 kat. i 4 ewang.; 18 córek rolników, a 19 rzemieślników i innych zawodów; 28 z powiatu cieszyńskiego, 5 z bielskiego a 4 z frysztańskiego. W internacie przy kursach mieszkało czasowo 7 uczennic kursów gotowania, 2 uczennice kursów szycia i 2 dziewczynki dochodzące do szkoły; za opłatą mniej więcej 30 K miesięcznie za wikt i mieszkanie.

Nauki gotowania i teorii udzielała p. Jodłowska z pomocą zeszłorocznej uczennicy p. Skulinówny; prasowania — zawodowa prasownica p. Ernstówna M.

Dochody:	
Uczennice i nauczycielki za wikt	811 52
Dzieci za wikt	191 60
Stołownicy za wikt	452 84
Zamówienia	727 17
Ofiary	129 30
Opłaty	180 —
Razem	2579 83

Rozchody:	
Urządzenie	38 75
Wiktuały	2099 68
Opał i światło	142 02
Lokal	191 —
Różne	77 34
Razem	2548 79

2. Kursa kroju i szycia stroju ludowego, wałaskiego otworzyła I. Grupa, podjmując myśl ks. posła Londzina, w celu utrzymania istniejącego stroju kobiecego na Śląsku, w dawnej formie pierwotnej, podług przechowanych wzorów. Za poradą p. Tomiczkowej Zofii poproszono p. Ścisłą J. z Końskiej, który kurs prowadził. I. kurs trwał od 9. grudnia 1913 do 9. marca 1914. r.; uczeń przyjęto 17, jedną bezpłatnie. Warunki przyjęcia ograniczono do 15 lat i znajomości pierwszych początków szycia w rękę i na maszynie, nabytych w szkole ludowej. Materyały dostarczyły uczennice swoim kosztem, a potrzebne drobne dodatki otrzymały bezpłatnie od towarzystwa. Program odpowiada wymaganiom i rozporządzeniu Ministerstwa robót publicznych. Opłata za cały kurs wynosiła 10 K.

3. Szwalnia miejska jest otwarta cały rok; program odpowiada pracowni krawieckiej z zastosowaniem wymagań szkoły zawodowej dla pracownic krawieckich, Nauka trwa od godziny 8. do 6. z przerwą 2 godz. na obiad.

Uczeń było 17; 4 całoroczne, inne na dłużej lub krócej, najmniej na 3 miesiące. Opłata wynosi 4 K miesięcznie i 1 K wpisowego. Jedna uczennica uwolniona od opłaty. Koszta utrzymania obu kursów kroju i szycia wynosiły 1263 K 32 h.

Skarbnicza p. Kabieszowa zdała następnie sprawozdanie kasowe:

Dochody:		Rozchody:	
795 72	Gotówka w kasie dnia 15. czerwca 1913	—	—
53 —	Wkładki członków	—	—
607 52	Ogólne dochody i rozchody przedstawień	267 46	—
134 30	Ofiary	—	—
994 06	Szwalnie obie	1263 32	—
2579 83	Kursa gotowania	2548 79	—
—	Kursom gotowania na obiady dla dzieci	32 96	—
143 —	Czynsz za lokal 504 K; od kursów gotow. zwróc. 143 K	504 —	—
100 —	Subwencja Wydz. kraj.	—	—
—	Rachunki zeszłoroczne	267 48	—
—	Zarządowi Gł. ½ wkładek od r. 1909	172 20	—
82 10	Różne dochody i rozchody	192 40	—
186 —	Ogólny dochód i rozchód z wieczorku 7. czerwca	89 69	—
—	Pozostało w kasie	327 23	—
5675 53		5675 53	

P. prof. Wierzbicka stawia wniosek imieniem komisji rewizyjnej o udzielenie absolutoryum skarbniczce i Wydziałowi zaprowadzenie kasy. Uchwalono, przyjmując sprawozdanie sekretarki i skarbniczki.

Wniosek p. Pierzynowej o zniżenie z 50 % na 10 % wkładki oddawanej do Zarządu Główn., zostawiono do załatwienia Wydziałowi.

Wybrano do nowego Wydziału na 3 lata: pp. Chodurową Ewę, prof. Eckertową Maryę, Juraszkową Emilię, Kabieszową Joannę, Martinkową Stefanię, Pierzynową Maryę i Rybkową Maryę z Cieszyna; Gumolową Justynę i Machejową Zofię z Boguszowic; Jungową Annę z G. Żukową, Tomankówną Franciszkę z Ropicy i Tomiczkową Zofię z Bobrku. Do komisji rewizyjnej: pp. insp. Popiołkówną Zofię i prof. Wierzbicką K. Jako delegatkę na walne zgromadzenie Zarządu głównego p. prof. Wierzbicką.

Ks. poseł Londzin wyraził uznanie ustępującemu Wydziałowi; p. prof. Wierzbicka zaś kierownictwu kursów, które je prowadziło bez pomocy innych funduszy.

Przewodnicząca p. Rybkowa, dziękując za przybycie promotorowi ks. posłowi Londzinowi i Szanownym członkom, prosi o liczne wzięcie udziału w pielgrzymce na Praszywę 28. czerwca,

którą urządzają Grupa wspólnie z uczennicami kursów, i zamyka posiedzenie.

Wydział.

Gdzie szukać winy?

Pierwsze wrażenie po dokonaniu zbrodni na ulicach Sarajewa minęło, — wrażenie to przygnębiające, budzące wstręt i odrazę. Teraz można już spokojniej zastanowić się nad źródłem zbrodni, gdyż w pierwszych chwilach widziało się tylko sprawcę fizycznego, wykonawcę zbrodni, a zapomniało się o sprawcy moralnym, o wpływach, pod którymi niedoświadczony młokos podniósł swą morderczą prawicę na następcę tronu i jego złą małżonkę.

Źródło zbrodni leży w samej Austrii i poza nią. Wiemy, że wrogowie Austrii uważają każdy środek za godziwy, byleby tylko jej pokój wewnętrzny zamącić, a przez to wytrącić z równowagi i pokój europejski, a niestety niektóre warstwy, niektóre ludy pomagają im w tem. Cóż bowiem wkładało królobójczą broń w ręce ludu rosyjskiego, jeżeli nie ucisk i samoderżawie, które każdy ruch, ba nawet każdą myśl wolną gniołło i deptało? — Lud rosyjski, widząc za granicą więcej swobody, upatrywał tylko w carach — narzędziach samorządu — przyczyny gnębienia i tych mordowań. A u nas czy inaczej? Większości, a nieraz i mniejszości narodowe gnębą i terroryzują swych współobywateli dlatego tylko, że oni należą do innej narodowości, chcąc im odebrać możliwość rozwoju kulturalnego i dziejowego. Czyż nie było tak do niedawna w Bośni i Hercegowinie, a dziś jeszcze w Kroacji i Sławonii, gdzie bezwzględna ręka madyaryzacyjna wybijała wszędzie swe piętno, gąszcz wszelkie przejawy i poczucia narodowości zaraz w iskierce — a tu za ścianą tylko, w Serbii, ten sam lud doznaje i używa całej pełni swobód narodowych, — czuje się sobą. Czyż należy się dziwić, że w sercu gnębiennego odzywa się bunt, który, podlegający z zewnątrz, może wybuchnąć z całą ohydą, jak to obecnie miało miejsce?

My Polacy na Śląsku możemy najlepiej zrozumieć stan duszy ludów południowych, bo i my, jak oni, odczuwamy dłoń nieprzyjaznych nam żywiołów, — czy wypadki podobne, jak zajścia w Bielsku, nie są zdolne wytrącić z równowagi nawet najspokojniejszy umysł, by odpowiedzieć gwałtem na gwałt?

Dalszym źródłem zbrodni — to bez wątpienia i wpływy na młodzież szkolną, wywierane przez nieodpowiednią lekturę, którą karmią młodzi ludzie z poza zakładów szkolnych, ludzie, którym na zepsuciu i wyniszczeniu sumienia u młodzieży zależy, a niestety wpływy te rosną i zataczają coraz szersze kręgi. Młodzież bowiem bez zasad religijnych i moralnych zdolna do wszystkiego, zwłaszcza gdy się jej zbrodnię zachwala jako coś wielkiego, jako bohaterstwo. W tem źródle należy więc przede wszystkim szukać zbrodniarza o wiele straszniejszego, bo opartego nie na jednostce, ale na dziesiątkach tysięcy. Ucisk więc narodowościowy i kulturalny z jednej strony, a bezsilna rozpacz z drugiej, a do tego wyniszczenie sumienia i poczuć religijnych i moralnych, czego następstwem jest fanatyzm przeciwreligijny — włożyły młokosom królobójczą broń w ręce, a nici, które kierowały do czynu haniebnego kierowały i opromieniały zbrodnię, leżą poza granicą.

Dziś odzywają się w Budapeszcie i w Wiedniu reakcyjne głosy, że trzeba znów gnieść i bezwzględnie postępować z ludnością słowiańską na południu; — ale czy to doprowadzi do celu? czy gorycz, wywołana tem, nie zdobędzie się może na coś jeszcze gorszego; czy to nie memento, że w systemie rządów austriackich nie wszystko w porządku, kiedy nawet zaślepiony fanatyzm nie oszczędza Tego, który byłby w przyszłości rękoiemą sprawiedliwości narodowej. Nie gwałtem przez ponowne zaprowadzenie rządów niemieckich i madyarskich w krainach słowiańskich uzdrowi się obecne stosunki, ale przez nadanie wszystkim ludom swobód im przynależnych, by one nie potrzebowały zerkać za granicę, ale tutaj w państwie były zupełnie zadowolone, a wtedy spełnią się słowa hymnu ludowego: Austria będzie wiecznie stać. Tymczasem do reakcjonistów, którzy pchają do germanizacji i madyaryzacji krain słowiańskich, trzeba się odezwać: Caveant consules, me quid detrimenti res publica capiat...

List ś. p. Witolda Rege- ra.

W. Reger, przewodca socjalistyczny w Przemysku, zmarł przed 10 laty, pojednawszy się krótko przed śmiercią z Kościołem. W ostatnich czasach ogłaszają gazety list jego, pisany podczas choroby na gruźlicę do J. E. ks. biskupa Pelczara, z którego podajemy wyjątek:

»Wiem, że nieraz ciężko zgrzeszył wobec księży i Kościoła. Dziś żal mi tego. Doświadczenie nabyte obecnie zmieniło moje opinie. Wierzę, że W. E. w imię boskich i ludzkich uczuć przebaczy mi. W tem strasznym nieszczęściu opuszczony przez wszystkich, śmiem zwrócić się do W. E. Ojca wszystkich z prośbą o pomoc. Nie chcę krzywdzić funduszów Kościoła i obowiązuję się po względem przyjsiu do zdrowia zwrócić udzieloną mi pomoc a nadto zapomnieć o swojej przeszłości. Ze względu na dziecinę moją błagam W. E., aby list mój po ojcowsku przyjęty został a ja dożgonnie głosić będę wyrządzone mi dobrodziejstwo.«

Słowa przytoczone wzbudzą w każdym myślącym człowieku bardzo poważne myśli, bo też rzucają wyjątkowo jasny snop światła na przewrotność socjalizmu.

Reger był przewodcą socjalistów, więc wyjątkowo przesiąknięty ideami socjalistycznymi — ale jak długo? Dopóki mu zdrowie służyło, dopóki mógł używać wolności bezgranicznej i anarchii głoszonej przez socjalizm, dopóki mu sił starczyło do zaspokajania swych chuci, swych zachcianek, swej butnej, nieokiełzanej natury, któraby jak najprędzej cały świat do góry nogami wywrócić chciała, byle tylko swoje chęci zaspokoić.

Ale znalazł się większy pan od ubóstwianego »zwierzęcia-człowieka«, głoszonego przez socjalistów — Bóg, karzący za obrazy swoje.

I oto Reger, powalony na łożu boleści, pisze do biskupa, do przedstawiciela tych ludzi i tej instytucji, których za życia po szatańsku nienawidził i zwalczał! Co za zmiana!

A przecież, jeżeli socjalizm jest prawdą, — która się bez religii i t. p. »dodatkw« obejść może — to on sam musi zaspokoić nawet pragnienia umierającego, — jeżeli nauka socjalistów jest prawdziwa, wystarczająca we wszystkich przypadkach życia, to dlaczegoż znawca jej doskonały wyciąga rękę do zniechęconego Kościoła po pomoc?

Nie tylko z biedy to czyni. Nędza, w jaką popadł, dała mu tylko czas do namysłu nad życiem swym i nad losami przyszłymi swej duszy. To, co go zmusiło do tego czynu, to doświadczenie nabyte. Teraz po namysle żal mu całego życia, chce zapomnieć o przeszłości, wyrzeka się wszystkich swych niecznych czynów, których szlachetność i doskonałość tak wysoko cenił!

Jaka to ta »prawda« socjalistyczna, kiedy naczelny jej głosiciel po namysle piętnuje ją mianem: »wzmówione we mnie przez przewrotnych ludzi opinie«?

Ale bo też pomyśl tylko robotniku biedny, oddany socjalizmowi, co kiedyś z tobą się stanie, jeżeli się teraz oddajesz bez granic rozkoszom tego świata i beczelnie występujesz przeciwko wszystkiemu, co wieki uświęciły?

W czasie choroby pieniędzy swych nie będziesz miał, boś je przeżył, kasa unii cię nie wyżywi, bo swego prowodyrę Witolda wyżywić nie mogła, szlachetni ludzie, przeciw którym tak występowałeś za zdrowych czasów, też cię nie wspomogą.

Potem to Kościół znów jedynym przytułkiem zbłąkanych, potem otworzą się oczy na znikomość rzeczy ziemskich i ubóstwiającego je socjalizmu.

Lecz ważniejsze pytanie: Wiesz ty, co cię czeka na drugim świecie? Socjalizm ci tego nie powie, boby stracił wszystkich zwolenników, ale zapytaj się katechizm!

Bierz sobie przykład ze ś. p. Witolda Rege-
ra. On przecie głębiej odczuł socjalizm niż ty, a po namysle, — do którego przez całe życie nie miał czasu — przeklina zwodzicieli, którzy swymi przewrotnymi hasłami unieszczęśliwili całe jego życie.

Ty masz sposobność już tu teraz się namyslić. Albo czyż i ty chcesz kiedyś rzucić na całe swe życie i na swe postępowanie kamieniem potępienia?

Jeżeli nie, to zwracaj z narzuconej ci drogi zaraz.

2. b.

„Uwaga, wiele dająca do myślenia“

(»Słazak« z dnia 13. czerwca b. r.)

Po powrocie moim z Ameryki, gdzie kilka lat spędziłem, dostał mi się przypadkowo do ręki »Słazak«, gazeta, której dążność poznałem z innych polskich czasopism. Nareszcie naocznie przekonałem się, czem traci to piśmiśło i jakich środków chwytą się, aby wszystko, co polskie, obniżyć tendencyjnie skłamanymi argumentami w oczach nieświadomych jej czytelników.

W artykule p. t. »Uwaga, wiele dająca do myślenia« pragnie »Słazak« udowodnić, że przyznawanie się za Polaka w Ameryce jest »wprost szkodliwe«. W tym celu przytacza korespondent o p o w i a d a n i e (!) robotnika, który nie mógł znaleźć pracy w Ameryce, dopóki się przyznawał do polskości. Dopiero, gdy z m a d r z a ł (!), poznał swój błąd i zaczął udawać Czecha. (Dlaczego nie Niemca?) Gdyż Polacy otrzymują zawsze pracę, nie wymagającą żadnej inteligencji, że zatem otrzymują niższe zarobki i odgrywają podrzędną rolę.

Otóż korespondencie, twoja uwaga daje rzeczywiście dużo do myślenia, co zresztą sam przyznajesz, a to dlatego, że:

1. miałeś do czynienia z człowiekiem, który jeszcze prawdopodobnie całkiem Ameryki nie widział,

2. albo widząc, z jakim inteligentem a raczej niedołą rozmawiał, zastosował opowiadanie do twojego poziomu umysłowego,

3. lub też opowiadanie przez ciebie niefortunnie zmyślane, obliczone na łatwowność twych czytelników, przypisujesz komu innemu, by ukryć swoją głupotę i nieznajomość rzeczy, którą podajesz do szerszej wiadomości.

Czy tak lub owak, twoje wysiłki chybają celu, bo wywołują u każdego ironiczny uśmiech, który choć sezonowo miał sposobność widzieć Amerykę. Ja z mojej strony uczuam przede wszystkim do ciebie litość, byś z twojem rozumowaniem nie dostał się do domu waryatów.

Jeżeli zrozumiesz, to ci oświadczam, że wszystkie przedsiębiorstwa w Ameryce, potrzebujące robotnika, nie patrzą na jego narodowość, tylko na wartość jego pracy. Niema tam bowiem takiej protekcji jak u ślaskowców, którzy pragną łatwym, tanim i zdradzieckim kosztem ponapychać swe kieszenie kosztem innych. Polacy otrzymują w Ameryce wszędzie pracę, z której się wywiązują ku zadowoleniu wszystkich. Piasztują nawet wyższe urzędy na równi z innymi. Ileż to n. p. w Chicago, o którym wspominasz, nauczycieli, księży, adwokatów, sędziów etc. Polaków, ludzi światłych i poważanych przez Amerykan.

Amerykanie znają wszystkie narodowości, szanują je, lecz ślaskowskiej narodowości jako takiej nie znają, ludźmi zaś, przyznającymi się do niej, jakby do waryactwa, gardzą i dla takich nie mają żadnej pracy.

Udałem się pewnego razu z podobnym do ciebie zaprzańcem, szukającym pracy, do zarządu kopalni w Pensylwanii koło Pittsburga. Urzędnik Anglik, dowiedziawszy się, że ów proszący jest Germanem, odparł krótko, że dla takich nie ma pracy. Zwrócił się następnie do mnie, czy też szukam pracy. Mając dobrą pracę, odparłem, że przyjąłbym inną, lecz od poprzedniej lepszą. Z rozmowy ze mną przekonał się, że potrafię rozmawiać z nim po angielsku, więc przyjąłem nową pracę, z której byłem w zupełności zadowolony. Germana zaś owego, z którym się nie mógł ów Anglik domówić, dopiero za moją przymową przyjął, gdy mu wytłumaczyłem, że on właściwie Polakiem, znającym język niemiecki. Człowiek ten był mi wdzięczny za to.

Musiano zapewne zrobić nie najlepsze doświadczenie z Niemcami, kiedy się tak z nimi obchodzą. Niestety korespondent odnosi te same słowa do Polaków. Jeżeli słowa korespondenta zgadzają się z prawdą, to jak i skąd tłómaczyć sobie ogólną cześć, nawet uwielbianie takich bohaterów, jak Kościuszko, Pułaski, którym wdzięczni Amerykanie nawet pomniki wznoszą?

Szkoda, korespondencie, że twój prorok skocowski nie ma jeszcze w takim Chicago pomnika. Z pewnością popłynęłbyś przez ocean, by go zobaczyć i hołd mu złożyć.

Zobaczyłbyś i przekonałbyś się dopiero, że piszesz i rozumujesz jak filozof, który się napił mądrej wody.

Chwalisz korespondencie szkolnictwo ludowe u Czechów (jakie umizgi?) i Niemców. A

któż to stawia zaporę w rozwoju polskiego szkolnictwa na Śląsku? Ty i twoja zgraja sprzedawczyków i zaprzańców narodu, z którego pochodzisz. Nie przyznajesz się, obłudniku?

Sola ci w oku praca uczciwa nad podniesieniem i wyzwoleniem polskiego ludu śląskiego i ręką wyzyskiwaczy niemieckich i im zaprzdanych judaszowskim groszem zaprzańców.

Biadasz, że Ślacy rzadko kiedy znajdują chleb w Galicyi. Tóż ci tam tak bardzo ciągnie? Widocznie lepszy chleb galicyjski, kiedy ci tak idzie na niego ślinka! Zapominasz jednak na hasło: »Śląsk dla Ślązaków«. Zostawże więc nas Ślązaków-Polaków w spokoju na naszej ziemi, odziedziczonej po naszych praojcach, a idź sobie do Berlina — tam będziesz miał raj — twarzą w twarz ujrzyś ubóstwianego przez ciebie Wilusia. Wiesz, że tam dobrze, a jednak tego obłudniku nie czynisz.

Sąsiad z pozapłotu.

Korespondencye.

Z HERMANIC (przy Ustroniu).

(Co nas boli?) Tyle wyrazów oburzeń czytałem w gazetach polskich, nie pomijając i »Gwiazdki Cieszyńskiej«, iż obywatelom tej lub owej gminy urzędy publiczne nasyłają dopisy wyłącznie niemieckie; oburzenie kończyło się zawsze prośbą, by odnośne urzędy, utrzymywane groszem także polskich podatników, nie maltretowały tak ich woli i spełniły ich życzenia, zagwarantowane w dodatku ustawą państwową. A co się dzieje? Nic... Musiały owe urzędy albo nie dosłyszeć tego głosu (wobec czego wypada obrać inną drogę) albo po prostu ignorują uzasadnione prośby polskiego chłopca, nasyłając mu najspokojniej w świecie, jakby nic nie zaszło, wszystko po staremu. Pytałem się umyślnie w gminach o jakiegokolwiek zmianie na lepsze, nie zebrałem jednak ani jednej zadawalającej odpowiedzi, wszędzie panuje dawne rozgoryczenie. Co gorsza, nie jeden zwróciwszy akt niemiecki, spotkał się z gburowatością urzędowego jakiegoś tam panka, tak, jakby nie urzędnik dzięki pieniądzm chłopskim w biurze siedział, ale jakby chłop doznawał łaski pańskiej. Wobec takich nieprawości »u góry« pozostaje u dołu jedno dotychczasowe wyjście: zwracać bezwzględnie hieroglify niemieckie. Może ten lub ów zniechęcił się już ciągłą walką o swoje prawa i poszedł śladem renegatów... zaznaczyć jednak wypada, iż takie barbarzyństwa, dokonane na nas przez Niemców, odbijają się echem na naszej potomości, jak ze wzmagającego się unarodowienia ludności śląskiej wynioskować można, będzie celowo działać i ślać kłótny naszym prochem w grobie, iżeśmy naszem lenistwem czy nieudolnością tak żywotne sprawy zaprzepaścili. Jedyna rada: wytrwać i przeć naprzód! Wszak to krótka chwila naszej walki życiowej, znikoma wobec wiekowych dziejów, wiecznego używania owocu zwycięstwa.

Brak wytrwałości i odwagi spotykamy jeszcze bardzo często wśród naszych urzędów polskich na Śląsku. Są jeszcze gminy polskie, urzędujące po niemiecku, polskie kierownictwa szkoły i probostwa, grzeszące niejednokrotnie w tym względzie. Uchwała urzędowania polskiego wprowadzić zapadła na posiedzeniu, lecz przepadała gdzieś w biurku, wójt podpisuje się po niemiecku także na polskim akcie (jeżeli takowy nadszedł) i t. d. Wynioskować z tego łatwo, jakie to marne charaktery stoją jeszcze na naczelnych stanowiskach w naszych gminach; dla pokrycia swej słabości dają się »za nos wodzić kaprysom u góry«, nie zdobędą się na żadne »swoje słowo«, nie zadokumentują »swojej woli«. Takim zastępcom gminy lepiej było za piecem siedzieć, niż pokazywać się światu. Ulegać przez »hyre« i największy głupiec potrafi. Gdy już mowa o zastępstwie gminnym, nie mogę ominąć wzmianki o jego kwalifikacji moralnej, szczególnie w gminach polskich. Ciągnąć za języczek złośliwca jakiegoś, łatwoby wyśpiewać, jak to jeszcze zdarza się, iż »wydziałowca«, mającego być wzorem obywatela, znajdziesz nieraz w przykopie... lub inne sztuczki, nie licujące wcale z powagą »wydziałowca«, wyprawia. Rzecz jasna, iż dopóki gmina, względnie zastępstwo jej nie będzie się cieszyło szacunkiem i powagą tak obywatelstwa jak władzy, nie nastąpi lepsze czasy. Świętym zatem obowiązkiem obywatela-wyborcy jest i będzie wybierać do zastępstwa gminnego osoby nieskazitelne, o których z góry

ma się przekonanie, iż nie skrewią na swem stanowisku odpowiedzialnym tak pod względem religijnym, narodowym jak i moralnym.

Na krzywdy, wyrządzone nam przez wrogów, odcinamy się wprawdzie w gazetach, przytaczamy tysiączne dowody, ba, odgrzamy się, lecz, jak wróg sam przyznaje, przestajemy tylko na krzyku w prasie, dalecy od podjęcia akcji rzeczywiście czynnej, skutecznej. Taki zarzut przeciw naszej potulności podnoszą ostatnio Czesi w sprawie założenia czeskiej szkoły w Polskiej Lutyni (5 Czechów), wróżąc czy drwiąc sobie, iż mimo prasowego odporu Polaków skutek będzie po ich stronie. Tak samo Niemcy nie boją się podobnych pogroźek w naszych gazetach, wiedząc, iż się zawsze skończy tylko na pogroźkach. Świadectwem ich podłych metod w walce narodowej to upadek rozmaitych banków niemieckich, bankructwa tychże, z nieobliczalną szkodą społeczeństwa słowiańskiego wogóle. Wtaki sposób umia wydobyć od Słowian pieniądze «na wieczne pożegnanie». Wiedzą z góry, że ich czeka kara więzienna, nie boli to jednak ich honoru, będąc przekonanymi o zniszczeniu ekonomicznej pozycji słowiańskiej. Potrzeba dopiero rozlewu krwi, jak to miało miejsce 28. czerwca w Bielsku-Białej, by zbudzić ducha narodowego wśród Polaków, nie znających potem żadnego niemieckiego «pardonu». Aczkolwiek takiej metody, zaszczerpionej zresztą przez Prusaków naszemu ludowi, w naszych okolicznościach domaganie się równouprawnienia z Niemcami na Śląsku pochwałać ani zalecać nie można, jasne jest, iż trzeba energiczniej, niż dotąd, chociaż w granicach przyzwoitości wystąpić. Inaczej będziemy wiecznie niewolnikami teutońskimi. Kupcy niemieccy w miastach i wioskach, utrzymujący się z naszej krwawicy, dokąd u nich załatwiamy zakup, liżą się prawie do naszych stóp, a ledwośmy na bruku, łączą się z wrogimi nam «Nordmarkami», «Volskratami» i t. p. Czy na to środek? Faryzeuszów dla nas nieżyczliwych nie należy popierać; trzeba odróżniać kupca od kupca, kto nam szczerze życzliwy, tego popierać należy. Pragnienie naszego grosza nawróci niejednego.

Wyrzucamy krocie pieniędzy na rozmaite zabawki, świecidełka i kartki pruskie, nie myśląc wcale, że w ten sposób ostrzemy nóż na nasze gardła... Nie lepiej złożyć, zamiast wyrzucać pieniądze na tak marny obcy wyrób, ten skromny datek na «Internat» lub inną dobroczynną swoją instytucję? Z publicznych ogłoszeń składek w gazetach łatwo się może interesowany dowiedzieć, dlaczego nie przesłano mu kartki, podarunku... Kiedy ta myśl stanie się ogólną?

Zarówno z bojem ekonomicznym powinien iść bój moralny. Niczego się nie dopuścić, coby mogło choć cień spodlenia się na nas, naszą religię, nasz naród rzucić. Żyją gdzieindziej Polacy, przyznający się wszędzie i otwarcie do polskości, wśród najzacieklejszych hakatystów, a ci ich poważają; powód: są taktowni, dbają o utrzymanie dobrego imienia Polaka. Im wcześniej też zabierzemy się do pracy nad sobą i naszymi współrodakami, tem rychlej zażwita nam na Śląsku jutrzeńska wygładana swoboda narodowej.

Śl a z a k, lecz nie ślązakowiec.

Z POLSKIEJ LUTYNI.

Jak daleko posunęli się Czesi, niechaj świadczy fakt, którego przebieg widzieliśmy w święto Piotra i Pawła w gospodzie p. Barteczka na Wygodzie. Przed tygodniem rozrzucono po naszej wsi czeskie zaproszenia bezimienne, zwołujące zgromadzenie na podstawie § 2. (?), mające się odbyć w gospodzie p. Branicha. Kiedy p. Branich się połapał, o co się rozchodzi Czechom, zamawiającemu salę Kłwani i drugiemu jakiemuś Czechowi odmówił gościnności. Wtedy zwołali ponownie zgromadzenie u p. Barteczka. Dziwi się jednak należy, że p. Bartczek owym ludziom odstąpił osobny pokój.

Zaproszeni na zgromadzenie poufne, zdziwiliśmy się, kiedy tramwaj przywoził same obce głowy, niewidziane jeszcze nigdy w Lutyni — w cwikrach, wykrajanych koszulach i pozaginanych na surducie. Kiedy dowiedzieli się od otumanionych Polaków Chładków i Kolaczka, stojących pod biczem Kuczy z Poręby, iż zaproszeni i zebrani to uświadomieni Polacy, spisali szybko przybyłych dozorców i sztygarów z Poręby, Orłowej, Dąbrowej i Karwiny, zabarykadowawszy wejście do pokoju, pojedynczo ich wpuszczali. Po godzinie może zamknięciu wy-

chylili z poza drzwi swoje głowy i uradowani oświadczyli: »Mate już tady czesku szkołu.«

Napiętnować należy publicznie postępowanie dozorców i sztygarów ze szybu Zofii z Poręby, którzy w lampowni na szybie rozdawali zaproszenia, agitowali i terorem zmuszali górników, aby na owe zgromadzenie poszli. Jeden z nich gwałtem wciągnięty na ów konwentykiel czeski oświadczył: »Musiałem pójść, kiedy mi kazali iść, bo mógłbym stracić robotę.« — Do kaduka! Jakim prawem śmia oni mieszać się w nasze sprawy polsko-lutyńskie? Po co przychodzą do Polskiej Lutyni — czy dla szerzenia oświaty? My ich oświaty nie potrzebujemy! Mammy 5-klasówkę, dobrych nauczycieli, więc bez ich oświaty się obejdzemy.

Wiemy już, kto prowadzi ową beczelną agitację na szybie Zofii. Nie kto inny, jak tylko Kucza przy pomocy dozorców i sztygarów, a to pod osłoną p. Mładka. Dozorcy sztucznie zczeczizowani przesładują na podły sposób górników polskich. Zwymyślają ich nazwiska, obdarzają ich epitetami, jak: »hromski Poloku«, »jo Poloka mom rod, ale w chlewku« i t. d. Posługują się przytem językiem polskim, bo po czesku nie umieją. Pytają się, gdzie posyła górnik swoje dzieci do szkoły, a biada mu, jeżeli powie, że do polskiej. Zrywają mu zaraz 20 h dziennego zarobku i obiecują zwyżkę jego zarobek, jeżeli posle dzieci do szkoły czeskiej. Smutne jest naprawdę stanowisko górnika-Polaka. W ostatnim czasie czterech górników-Polaków i to Ślązaków, terrorizowanych wyjechało do Galicji za chlebem, a na ich miejsce przyjęto górników czeskich. Obecnie znowu słychać, że dwóch wypowiedziało się z pracy, nie mogąc dłużej znosić brutalności czeskiej.

Sądzi Kucza i dozorczy ze szybu »Zofii« i »Alpinky«, że terorem zmuszą górnika polskiego, żeby posyłał dzieci do kuźni czeskiej? Mylą się! — Otumanionych Polaków, którzyby poszli na wędkę czeską, opublikujemy i podamy, który dozorca, sztygar lub inżynier ich terrorizował.

My zaś obywatele lutyńscy apelujemy do Was, posłowie z ziemi śląskiej, byście się zajęli tą sprawą i u czynników miarodajnych poczynili starania, żeby czescy dozorczy ze sztybów nie terrorizowali górnika-Polaka i nie mieszały się w nasze sprawy lutyńskie.

G ó r n i k - L u t y n i a n.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. »Pesti Naplo« donosi, że wykształcenie polityczne i dyplomatyczne arcyksięcia Karola Franciszka Józefa obejmą: byli prezydenci ministrów bar. Beck, bar. Bienenrth i dr. Wekerle, oraz były ambasador austriacki w Berlinie, Szoegenyi-Marich.

— Od lat 20 przeszło walczą Czesi, zamieszkalni we Wiedniu, o założenie tamże czeskich szkół prywatnych. Sprawa przeszła przez wszystkie instancje, a nawet najwyższy sąd we Wiedniu przyznał Czechom prawo do otwarcia 2 szkół prywatnych. W poniedziałek odbyło się z tego powodu zebranie niemieckie, na którym różni przedstawiciele władz miejskich oświadczyli, iż do wyroku najwyższego sądu się nie zastosują i na otwarcie szkół czeskich w stolicy państwa nie pozwolą.

ALBANIA. W położeniu w Durazzo nie zaszła żadna zmiana. W mieście panuje przygnębienie z powodu upadku Berat i Fijeri, oraz blizkiego upadku Walony, co uważają za nieuniknione. — Wiele ludzi ucieka z Walony. Co do losu Durazza panuje zupełna niejasność. Jeden muzułmanin otrzymał wiadomość z Szijak, że powstańcy zamierzają w nocy wpaść do miasta. Powstańcy wymieniają sygnały z niektórymi osobami w mieście.

— Burmistrz Walony wystosował do rzymskiej »Tribuny« doniesienie, że Epiroci kroczą zwycięsko naprzód, mordując po drodze ludność albańską i paląc wszystkie wsi albańskie. W szeregach powstańców walczą oddziały greckie. Mieszkańcy proszą mocarstwa, aby położyły wreszcie kres ich rozpaczliwemu położeniu.

FRANCYA. Senat obradował nad przedłożeniem w sprawie jednorazowych wydatków na obronę kraju. Sprawozdawca komisji Humbert krytykował ostro zarządzenia wojskowe, wskazał, że artyleria niemiecka jest silniejszą od francuskiej i że także starania o zaopatrzenie armii i ufortyfikowanie wschodniej granicy nie są wystarczające. Wyrzuceno miliony. Organi-

zacja wojskowa musi być zmieniona. Minister wojny Messmy przyznał, że większa część zarzutów sprawozdawcy jest trafna, ale są to tylko wyjątki. Prosił o uchwalenie żądanych kredytów celem natychmiastowego rozpoczęcia budowy, przyczem będzie ściśle przestrzegane przeprowadzenie programu obrony narodowej. Senator Clemenceau stwierdza, że położenie jest zatrważające. Senat uchwalił domagać się dziś od rządu energicznie dalszych wyjaśnień. Mowa senatora Humberta o stanie francuskiego materjału wojennego i przeprowadzona potem dyskusja sprawiła w parlamencie i prasie wielką sensację. Słychać, że ministrowie wczoraj przed południem odbyli naradę nad oświadczeniem, które ma być złożone w senacie. Koła rządowe wyrażają nadzieję, że senat uchwali żądane kredyty, z tem zastrzeżeniem, iż cała sprawa będzie później obszernie ponownie omówiona po zebraniu się parlamentu w jesieni. Stan materjału wojennego będzie prawdopodobnie omawiany w Izbie deputowanych, ponieważ Lassier (bonapartysta) ma wnieść interpelację.

PRUSY I NIEMCE. Berliński »Local-Anz.« poświęca długi artykuł wstępny nowemu łagodnemu kursowi w Królestwie Polskiem. Dziennik ten półurzędowy wyraźnie zaznacza, że rozpoczęcie tego kursu jest objawem bardzo znamienym i daje dużo do myślenia. Nawet takie pismo, jak »Nowoje Wremia« — oświadcza »Loc.-Anzeiger« — które do niedawna jeszcze występowało wrogo wobec Polaków, oświadcza się stanowczo za polityką łagodności i sprawiedliwości wobec Polaków. »Local-Anz.« przytacza w obszernem streszczeniu wywody »Nowoje Wremia«, a szczególniejszą trwogą napęłnia go zdanie, w którym »Now. Wremia« wskazuje na świetną przeszłość historyczną i kulturalną milionowego narodu polskiego i zaznacza, że jest wprost rzeczą niepodobną, aby takiemu narodowi nie dano praw, których się słusznie domagać musi. »Nowoje Wremia« wprost bowiem żąda, aby Polakom dano więcej swobody i wolności. »Loc.-Anz.« jest zdania, że łagodniejszy kurs wobec Polaków w Królestwie Polskiem musi oddziaływać na Polaków w Poznańskiem, na Górnym Śląsku i w Galicji. Z łatwością — oświadcza »Loc.-Anz.« — domyśli się każdy polityk w tej zmianie kursu ciosu przeciw Niemcom i Austrii. **Rosya na wypadek zawikłań wojennych chce sobie pozyskać Polaków nie tylko w Królestwie Polskiem, ale także w Niemczech i w Austrii.**

ROSYA. »Wiecz. Wremia« zamieszcza alarmujący artykuł o nowych umowach, zawartych między Austrią a Niemcami na wypadek wojny z Rosyą i Francją. W dalszym ciągu dziennik ten twierdzi, że Niemcy obawiają się najbardziej zaprowadzenia w Rosyi państwowego monopolu w zakresie handlu zbożem. Jeżeli monopol ten istotnie będzie w Rosyi wprowadzony, stały eksport zboża rosyjskiego skoncentrowany będzie w rękach rządu rosyjskiego a wówczas najbardziej życiowe interesy Niemiec znajdą się w największym niebezpieczeństwie. Jeżeli rząd rosyjski będzie decydować o wywozie zboża do Niemiec i pozwalać na to wedle własnego uznania, w takim razie Niemcy będą po prostu wygłodzone i nie będą mogły prowadzić wojny. Niemcy są zdania, że dla nich zboże rosyjskie jest kwestyą życia, gotowe są więc bronić tego wywozu z orężem w ręku. **Zaprowadzenie monopolu zbożowego w Rosyi uważać będą Niemcy za casus belli.**

RZYM. Burmistrzem Rzymu obrany został książę Prosperio Colona. Należy on do umiarkowanych, którzy zawarli sojusz wyborczy z katolikami. Usunięty został więc żyd Natan, który nieraz demonstrował przeciw katolikom.

SERBIA. Pogrzeb Hartwiga odbył się we wtorek wśród wielkich uroczystości wojskowych, z licznym udziałem ludności i kół oficjalnych. Z domów powiewały żałobne chorągwie, sklepy były pozamykane. Wojsko tworzyło szpaler. Za wojskiem tysiące publiczności zaległy chodniki. Do poselstwa rosyjskiego o godz. 9. rano przybyli: zastępca króla, liczni dyplomaci, wśród nich baron Giesl i wielu dygnitarzy. — Metropolita belgradzki dokonał pokropienia zwłok wśród wielkiej asystencji duchowieństwa. Ceremonia w katedrze trwała godzinę. Z kościoła wyruszył kondukt na cmentarz. Trumnę złożono w grobie honorowym, ofiarowanym przez gminę miasta Belgradu, obok grobu b. prezydenta ministrów Milowanowicza. Do żadnego zajścia nie przyszło.

Polecamy

wszystkim CZYTELNIKOM zapisać się jak
najrychlej do

BRACTWA WYDAWNICTWA ŚW. JÓZEFA
we LWOWIE, ul. Skarbowska 1. 23.

Jest to jedno z największych stowarzyszeń katolickich w naszym kraju, które zatwierdzone przez Papieża Piusa X. i obdarzone licznymi przywilejami cieszy się protektorem wszystkich Najprzewiel. Księża Arcybiskupów i Biskupów naszych diecezji.

Każdy z członków oprócz dyplomu jako dowodu przynależenia do Bractwa św. Józefa otrzymuje obecnie następujące książki:

III. Część naprawdę wspaniałego dzieła »Życia Pana Naszego Jezusa Chrystusa«, obejmującą drugi i trzeci rok publicznego nauczania Boskiego Mistrza.

»Przyjdź, Jezu, Przyjdź!«, książkę do nabożeństwa, »prawą w pióro, w której uwzględniono szczególnie modlitwy i adoracje dotyczące Najśw. Sakramentu.

»Nasi Bohaterowie«, piękne to dzieło uczy o miłości ojczyzny i o potrzebie obowiązku poświęcenia się dla niej.

»Kalendarz św. Józefa na r. 1914«, dużego formatu, znacznie rozszerzony o kilkudziesięciu ilustracjach.

Wkładka roczna, którą najwygodniej przesyłać można przekażem pocztowym, niezwykle niska, bo tylko 3 K razem z kosztami przesyłki.

Imię i nazwisko, adres zamieszkania i pocztę jak najwyraźniej podawać należy.

Niechże więc Czytelnicy nasi nie zwlekają, a zaraz do Zarządu się zgłoszą, adresując wyraźnie:

Bractwo Wydawnicze św. Józefa
LWÓW, Skarbowska 23.

Wiele tysięcy katolików zapisałoby się natychmiast do Bractwa św. Józefa, gdyby wiedziało i widziało, jak cenne i piękne książki otrzymują wszyscy jego członkowie.

Zwraca się przytem uwagę, że Bractwo św. Józefa jest i Związkiem mszalnym dla wszystkich członków swoich tak żywych jak i zeszlých z tego świata.

Z Cieszyna i okolicy.

Zgromadzenie ludowe »Związku śląskich katolików« odbędzie się w niedzielę, dnia 19. b. m. o godz. 3. po południu w ogrodzie lub sali p. Prochaski w Wielkich Górkach.

Związek śl. katolików prosi Szan. P. T. Delegatów i P. T. Członków o łaskawe przysłanie wkładek za rok 1913. ew. 1914., ponieważ w krótkim czasie wyjdzie numer 42. »Posła«, w którym wkładki za rok 1913. będą umieszczone.

Mianowanie. P. Antoni Panek, profesor gimnazjum polskiego w Cieszynie, obecnie dyrektor prywatnego gimnazjum realnego w Leżajsku, mianowany został profesorem w II. gimnazjum w Rzeszowie.

Z c. k. starostwa w Cieszynie. C. k. starosta p. dr. Wiktor Stromenger wyjechał na kilkutygodniowy urlop. Kierownictwo starostwa będzie sprawował przez ten czas komisarz powiatowy p. Schalscha.

W Banku cieszyńskim kredytowym w Cieszynie złożono w ciągu miesiąca czerwca 166 stron na wkładki oszczędności 36.026 K 52 h a wyjęto 17.157 K 03 h. Stan wkładek wynosił z końcem czerwca 1.064.417 K 10 h, a udziałów 58.919 K 23 h, razem 1.123.336 K 33 h. Stan pożyczek wynosił 1.127.152 K 98 h. Bank płaci za wkładki 4½%.

Miedzy czeskiemi autonomistami a polskimi soc. demokratami w Ostrawskim miała zostać zawarta ugoda na wypadek nowych wyborów do Rady państwa. Donosił o tem »Ostr. Kraj« w nr. 39. Mandat pos. Cingra ma przypaść polskim socyalistom; następcą Cingra ma zostać przewodniczący przymusowego stowarzyszenia górników tow. Kantor. Mandat Pavloka mają dostać czescy autonomiści; kandydować będzie Pospisil. Obie strony będą się nawzajem popierały przy wyborach.

Produkcja węgla w rewirze ostrawsko-karwińskim zmniejszyła się tego roku w porównaniu z rokiem ubiegłym. W pierwszych trzech miesiącach produkcja stała mniej więcej na wysokości roku 1913. W kwietniu natomiast znacznie upadła. Węgla wydobyto 7.549.158 cetn. metr., więc o 817.148 cetn. mniej, brykietów wyrobiono 15.985 cetn. metr., o 35.869 cetn. mniej, niż w kwietniu 1913. Koksu wyrobiono 2.032.984 cetn. metr., mniej więcej tyle, co w tym samym czasie w r. 1913.

Zwracamy uwagę na sklep p. Józefa Nowaka, kupca w Cieszynie przy ul. Prutka 1. 8, gdzie można otrzymać prawdziwą mąkę lnianą, węg. mąkę pszeniczną, wyborowy chleb razowy i t. p. Bliższe szczegóły w inseracie na ostatniej stronie.

Żołnierz-morderca. Na polach w Prądniku Białym przy Krakowie znaleziono w tych dniach

zwłoki 22-letniego robotnika Piotra Sali z Bronowic. Ciało było pokłute jakimś ostrym narzędziem. Sala otrzymał niedawno spadek w kwocie 260 K, z czego 200 K włożył do kasy, a resztę zatrzymał przy sobie. Pieniądzy tych przy zmarłym nie znaleziono; zachodzi tu więc morderstwo rabunkowe. Mordercę wysledzono w osobie szeregowca od 100. pułku w Krakowie Antoniego Łacioka, rodem z Frysztatu.

Wybryki niemieckie przeciw Polakom i Czechom mnożą się z dniem każdym. Po Bielsku nastąpiła Opawa, a niebawem dowiemy się o podobnych gwałtach z innych okolic, bo Niemcy muszą koniecznie mieć kozła ofiarnego, na którym mogliby wypróbować »swoją« patriotyzm. Niemcy krzyczą, że się im dzieje krzywda, ponieważ Polacy lub Czesi domagają się pozwolenia na urządzenie jakiejś uroczystości w mieście, w którym Niemcy przypadkowo sprawują rządy. Niemcy stoją na stanowisku, że w takim wypadku Polakom lub Czechom nie wolno wejść do miasta, a c. i k. żandarmeria, będąca organem rządu państwowego, i c. k. wojsko byłyby niestety w ostatnich wypadkach wykonawczym organem burmistrzów bielskiego i opawskiego, obchodzących się z ludnością słowiańską tak, jak gdyby miasta Bielsko i Opawa podlegały pruskiemu, a nie austriackiemu rządowi. Gdy w r. 1908. polska młodzież cieszyńska chciała wymaszerować na festyn, obrzucona została kamieniami, zginięmi jajami i mocno poturbowana, podczas gdy studenci pruscy z Głogowa z rozwiniętym sztandarem i z muzyką na czele pochodu maszerować mogą przez całe miasto, a nawet burmistrz cieszyński przemową uroczystą ich przyjmuje. Takie stosunki wywołać muszą nienawiść wśród ludności polskiej i zrozumiałe się wybryki, jakie się zdarzyły po awanturach bielskich, przy których hakatyści bielscy nie dopuścili ani jednego Polaka na teren bielski, podczas gdy co niedziela Prusacy całkiem swobodnie nie tylko na Śląsku, ale i w Galicyi podróżować mogą. Niemcy ślasy doprowadzili do tego, że Prusacy mają w Austrii wszelkie prawa, Słowianie zaś, Polacy i Czesi, są niestety wyjęci z pod prawa, chociaż są obywatelami austriackimi.

Pierwsza rozprawa główna przed sądem wojskowym podług nowej wojskowej procedury karnej. Pierwsza rozprawa główna przed sądem wojskowym w I. korpusie według nowej wojskowej procedury karnej odbyła się dnia 10. b. m. przy sędziach dywizyjnym w Ołomuńcu. Oskarżonym był Franciszek Kępka, infanterysta 13. pułku piechoty z Opawy o zbrodnię naruszenia subordynacji przez uderzenie w twarz przełożonego, a mianowicie frajtra Multanę z tego samego pułku piechoty. Uderzenie to miało miejsce w służbie. Rozprawa rozpoczęła się po godzinie 10. rano i trwała do godz. 12. w południe. Kierownikiem rozprawy był p. podpułkownik-auditor dr. Franciszek von Jansa, przewodniczącym p. podpułkownik Karol Himmel 54. pułku piechoty z Ołomuńca, skargę wniósł p. prokurator wojskowy kapitan-auditor Alfred Stransky, a jako obrońca oskarżonego fungował p. kapitan-auditor Ryszard Böhnel. Oskarżenie opiewało, że dnia 20. czerwca b. r. w Opawie oskarżony Franciszek Kępka podczas ćwiczenia wyżej wspomnianego frajtra jako szarżę na skrzydle w twarz uderzył, gdy go tenże — ponieważ Kępka nieco w tyle pozostawał — do utrzymania porządku upominał. Oskarżony przyznał się w zupełności do winy, wobec czego rozprawa główna dość gładko się odbyła. Po przesłuchaniu świadków wniósł prokurator wojskowy na ukaranie oskarżonego za zbrodnię naruszenia subordynacji po myśli § 147 wojskowej ustawy karnej. Obrońca bronił oskarżonego w tym kierunku, że uderzenie przełożonego w twarz nie stanowi zbrodni po myśli § 147 ustawy wojskowej karnej, jedynie tylko urazę na czci, wobec czego oskarżony dopuścił się tylko występkę urazy na czci. Po ½-godzinnej naradzie przyłączył się sąd wojenny do wniosku obrońcy i zasądził oskarżonego na ostry, obostrzony pięciomiesięczny areszt garnizonowy. Przeciw temu wyrokowi zgłosił prokurator wojskowy zażalenie nieważności, zaś oskarżony odwołanie z powodu wysokiego wymiaru kary.

Na fundusz stypendyjny ś. p. Pawła Koźdonia ofiarowali dotychczas: Rodzina ś. p. Koźdonia zamiast podziękowania do gazet 100 K; Grycz Józef, zebrane na posiedzeniu wydziału gminnego w Zebrzydowicach 80 K; Kretschmann Fryderyk, dyrektor w Dąbrowie 30 K; Wojnar Jerzy, st. inż., Łazy; Pacuła Atanazy, kier. szkoły, Łazy; Przeczek Franciszek, naucz., Łazy; Kotas Jan,

naucz. wyd., Dąbrowa; Gonsiorek Karol, naucz. wyd., Dąbrowa; inż. Szefer Leopold, dyr. szkoły gór., Dąbrowa; Gałuszka Ferdynand, naucz., Karwina; Farny Józef, kier. szkoły, Nawsie; Zientek Paweł, naucz., Ustroń; ks. Michejda Franciszek, Nawsie; Wojnar Jan, naucz., Orłowa; Biłko Józef, kier. szkoły, Rychwałd; Hojdysz Paweł, naucz., Ustroń; Heczek Jan, kier. szkoły, Koszarzyska; Łazarz Paweł, naucz., Bobrek; dr. Buzek Jan, Dąbrowa; Wałaski Jan, kier. szkoły, Bystrzyca — po 20 K. Szulc Władysław, naucz., Dąbrowa; Greger Wilhelm, naucz., Dąbrowa; Kubala Adam, naucz., Dąbrowa; Badura Jan, naucz., Cieszyn; Batorówna Marya, naucz., Dąbrowa; Bukowski Władysław, naucz., Rychwałd; Lacheta Karol, naucz., Niem. Lutynia; Pustówka Paweł, naucz., Łazy; Zebrok Jan, naucz. wyd., Dąbrowa; Wilczek Józef, nauczyciel wyd., Dąbrowa; Rakus Paweł, naucz. wyd., Dąbrowa — po 15 K. Wawrzeczko Franciszek, kier. szkoły, Bielowicko; Pszczółka Paweł, naucz., Orłowa; Hławiczka Andrzej, c. k. naucz. muzyki, Cieszyn; Jeżowicz Franciszek, naucz., Stonawa; Teper Jan, naucz., Zabłocie; Klimondówna Stanisława, naucz., Niem. Lutynia; Obraca Jerzy, kier. szkoły, Dziegiełłów — po 12 K. Czakon Alfred, naucz., Dąbrowa; Podola Paweł, naucz., Koszarzyska; Klajsek Józef, naucz., Sibica; Ochotnicza Straż pożarna, Zawada; Jasicki Józef, kier. szkoły, Zawada; Raszka Leon, naucz., Darków; Chlebek Franciszek, kier. szkoły, Puńców; Kubiszówna Wanda, naucz., Kocobędz; Cieniala Jan, naucz., Rychwałd; Sikora Jan, kier. szk., Karpetna; Berger Karol, naucz., Mor. Ostrawa; Mitrega Franciszek, naucz., Piotrowice; Sikora Adam, naucz., Puńców; Szafraniec Emil, naucz., Piotrowice; Jakóbek Jan, naucz., Marklowice; Kufa Paweł, naucz., Bogumin I.; Popiołek Ant., kier. szkoły, Dzieńmorowice; Wantuła Jan, naucz., Milików; Guziur Teodor, naucz., Karwina; Tokarz Leop., kier. filii T. O. i Z., Frysztat; zebrane na imieninach p. P. Myrdacza przez p. K. Kokotkę na wniosek p. St. Firli w Suchej Górnej; Rymorz Paweł, rolnik, Kozakowice — po 10 K. Lipowczan Wiktor, naucz., Istebna; Szczepański Jan, naucz., Stonawa; Kubica Aug., naucz., Ligota; Lipka Paweł, naucz., Karwina; Adamik Fr., naucz., Stonawa; Raszka Jan, naucz., Nydek — po 8 K. Kisz Jan, naucz., Łazy; Chmiel Karol, naucz., Stare Miasto; Szewczyk Erwin, naucz., Stonawa; Kocyan Al., naucz., Dąbrowa; Kozieł Paweł, naucz., Pioski; Kopeć Fr., naucz., Bronów; Kadłubek Karol, naucz., Raj; Gojniczek Paweł, naucz., Stonawa; Legin Rud., naucz., Małe Kończyce — po 7 K. Böhm Jan, naucz., Raj; Prochasek Ad., naucz., Dzieńmorowice; Guńka Karol, naucz., Orłowa; Rojek Fr., naucz., Olbrachcice; Pustówka Józef, naucz., Zawada; Pszczółka Jerzy, naucz., Cieszyn; Czajówna Zofia, naucz. ochronki, Michałkowice; Kubiszówna Marya, naucz., Michałkowice; Dobrowolski Józef, dyr. Banku roln., Frysztat; Wałoszek B., c. k. pocztmistrz, Stonawa; Bartczek Fr., naucz., Dzieńmorowice; Kałuża J., naucz., Pastwiska; Mrozik Jan, kier. szkoły, Brenna; Trzysiek Józef, naucz., Kaczyce; Michalska Leop., naucz. robot. ręcznych, Zebrzydowice; dr. Kłuszyński Henryk, Bogumin I.; Gałuszka Alojzy, naucz., Olbrachcice; Lipowczan Jan, naucz., Ustroń; Kral Paweł, naucz., Ustroń; Tomala Jan Ew., urzędnik »Macierzy Szkolnej«; Zebrok Jan, naucz., Olbrachcice; Zajonc Jan, przeł. gminy, Ogrodzona — po 5 K.

Na »Macierz Szkolną« złożyli pp.: Ks. Jan Bak w Czerniejowie 47 K; dr. A. Grodyński w Cieszynie 2 K; H. Ledochowscy w Cieszynie, zamiast telegramu kondolencyjnego pp. Raszkom 1 K; Jan Sikora w Gutach, zamiast telegramu gratulacyjnego z powodu instalacji ks. Grycza 1 K; Fr. Małysz w Cieszynie, zebrane na weselu p. F. Małysza z p. Gajdaczkową w Lesnej Dolnej 19 K 40 h; St. Marcinek w Cieszynie, składka zebrana na kursie oświatowym 11 K 50 h; A. Golasowski we Frysztacie, tytułem żniżki z rachunków dra Michejdy 10 K; Jan Strzyczek w Dziedzicach z »dnia kwiatka« z r. 1913 — 27 K 60 h; składka na festynie czeskim w Cieszynie 4 K 40 h; prof. Sprecher w Cieszynie 50 h; Jan Szturc w Wieszle, za reklamowanie Wisły w »Silesii« notatką »Polnischer Chauvinismus« 5 K; Koło »Macierzy« w Pietwałdzie ze skarbonki 13 K 89 h; R. Małysz we Frysztacie ze skarbonki 7 K 45 h; J. Piechaczek, zebrane na walnym zgromadzeniu »Macierzy« w Karwinie na Sowińcu 6 K 66 h; Jan Sztwiertnia, nadkopcach, zebrane na weselu pp. Folwarczny-Kramarczyk na Sowińcu 3 K 33 h; grono naucz. w Karwinie-Sowińcu 6 K; Koło »Macierzy« w Pogwizdowie 7 K 11 h.

Na Dar 3. maja złożyli pp.: Leon Krzysztofórski w Dziedzicach 50 K; ks. Olszak w Kończycach Wielkich 4 K; P. Pustówka w Wieszle 1 K; M. Uroda, w Raju 1 K; Santarius R. w Orłowej 28 K; K. Santarius w Orłowej 3 K 30 h; H. Kotulski w Cieszynie 2 K; Jan Kłoda w Cieszynie 2 K; J. Raszka w Trzyńcu 15 K; Fr. Polak w Dąbrowie 15 K 50 h; H. Maurer w Krakowie 5 K; Fr. Gałuszka w Karwinie 6 K; M. Majówna w Cieszynie 21 K 78 h; prof. A. Hławiczka w Cieszynie 11 K 60 h; Karol Biel w Cieszynie 13 K; Wł. Szulc w Dąbrowie 5 K; Fr. Wieliczka w Strumieniu 1 K; Jan Lasota w Cieszynie 20 K; Helcia Zukówna w Łazach 15 K 40 h; W. Kania, kupiec w Grodziszczu 8 K 70 h; Br. Chorażanka w Cieszynie 2 K; Jan Kiszka, nauczyciel w Łazach 3 K; Jan Makuch, chałupnik w Bażanowicach 12 K 60 h; G. Cicimirski w Cieszynie 5 K; ks. J. Boruta w Star. Hamrach 2 K; Z. Czajówna w Michałkowicach 2 K; P. Lipka, nauczyciel w Karwinie 10 K; K. Kiszka w Ligocie Kameralnej 2 K; ks. Jan Sznurowacki w Cieszynie 2 K.

Z okazji ślubu p. A. Michejdy z p. M. Czajowską w Kołomyi złożyli pp. J. i M. Farnowie w Nawsiu 2 K.

Na »Internat im. błog. Melchiora Grodzieckiego« złożyli: Składka na weselu p. Rudolfa Rycki z p. Joanną Płonka w Wielkich Górkach 8 K; składka na weselu pp. Pawła i Maryi Kisiałów w Wielkich Górkach 8 K 09 h; p. Jan Skrzypek, zagrodnik w Wielkich Górkach 5 K; p. dr. Jan Galicz, prof. c. k. gimn. pol. w Cieszynie 3 K; p. Marya Skulinowa 1 K; p. prof. Franc. Bogocz, dyrektor Internatu, za sprzedane widoczki Internatu 10 K; p. Marya Polok w Sibicy 2 K; dr. Maryan Schenker, lekarz w Skoczowie, zamiast życzeń ks. posłowi Londzinowi 4 K; p.

Jan Hórzyk w Trzyńcu 1 K; z okazji 25-letniego jubileuszu kapłaństwa ks. posła Londzina: p. prof. Franciszek Bogocz, dyrektor Internatu 3 K; P. T. Stowarzyszenie katolickich robotników »Praca« w Karwinie zamiast wysłania telegramu 2 K; p. Henryk Bura, właśc. realn. i stolarz w Karwinie 1 K; składka teologów Polaków we Widnawie 100 K. Za złożone datki składa najszersze podziękowanie, prosząc o dalsze, W y d z i a ł »O p i e k i«.

Z Markłowic. W niedzielę, dnia 12. b. m. po południu urządziło tu. Stowarzyszenie młodzieży katolickiej wycieczkę do lasku p. Jana Szelonga. Mimo rozlicznych intryg i przeciwności nie do opisania wynik tejże może nas w zupełności zadowolić. Bawiła się młodzież, bo starszych można było policzyć na palcach. O wrażeńiach, które każdy nieuprzedzony do dobrego i rozsądnego myślenia człowiek, nie zięjący nienawiścią do wszystkiego — co lepsze i szlachetniejsze — musiał wynieść z tej zabawy, nie chcemy się na razie rozpisywać, pomni zasady: »Ostatni ten ptak, który swe własne gniazdo kali«. Cześć wszelka należy ci się, nasza młodzieży! Nie długo dopiero stoisz w szeregach swej organizacji lokalnej, a już okazałaś wielki hart duszy i karność, jakiej się nawet nie spodziewaliśmy, bo tylko temu jednemu jest do zawdzięczenia, że wycieczka nasza nie rozegrała się pod nader smutnymi objawami. Tylko twoja przykładna karność i poddanie się z zimną krwią woli ludzi doświadczonych potrafiła odnieść tryumf nad brutalnością jednostek. Dzień ten zapisz sobie głęboko w pamięci, a niech on ci będzie na całe życie drogowskazem i gwiazdą przewodnią, przypominając ci, że z wszystkich trudnych sytuacji życia jest możliwe wyjście bez zhańbienia swego charakteru — tylko zachowaj w podobnych krytycznych chwilach zimną krew i takt należyty. Lecz choć nastrój dzisiejszego sprawozdania jest dość ponury, to jednak musimy też wspomnieć i o chwilach weselnych. Już sam Pan Bóg okozoł nam swoją przychylność, zsyłając tak śliczną pogodę i tej to właśnie okoliczności mamy do zawdzięczenia, że wyszliśmy cało i po opłaceniu znacznych wydatków mogli zostać wykazany czysty zysk ponad 100 K, co zaś trochę zasiła nasza pod ostatnimi wrażeniami na suchoty zapadającą kasę. Dzięki wam starszym, coście przybyli na naszą wycieczkę lub w jakikolwiek sposób okazali nam swoją przychylność. Dzięki Szan. Ofiarodawcom i wszystkim, którzyście nas poparli w tej trudnej sprawie. Podziękowanie należy się też p. Janowi Szelongowi za udzielenie nam pozwolenia na odbycie wycieczki w jego pięknym lasku. Pominąć też nie śmiemy wyrazić naszego szczerzego »Bóg zapłać« tutejszemu gronu nauczycielskiemu za szczerze i bezinteresowne poparcie w osiągnięciu tak korzystnego rezultatu z wycieczki. Niech Wam to P. Bóg wynagrodzi! — Za Stow. młodz. kat. jeden bezstronny obserwator.

Z Opawy. (A w a n t u r y w s z e c h n i e m i e c k i e.) Czeskie gazety donoszą obszernie o zajściach w Opawie i w Katarzynkach, gdzie Niemcy okazali znów w całej pełni swą wysoką »kulturę«, którą się tak lubią chełpić i wynosić szczególnie ponad kulturę słowiańską. Tymczasem kultura ich to kultura bandytyzmu i rozbójnictwa, przed którą my Słowianie wszelkimi siłami musimy się bronić. Gazety czeskie liczą na 200 rannych po stronie czeskiej; między innymi zostali mocno poturbowani pos. Gudrich i adwokat dr. Borovička, przewodca Czechów w Opawie. Niemieccy »apasze« w biały dzień rzucali się na bezbronnych i niewinnych ludzi, wyrwali wozy, bili konie i t. p. wyprawiali orgie. — W Opawie w czeskich domach wytłukli wszędzie okna.

Z Białej. Na zjazd T. S. L. przybyło około 400 delegatów z najdalszych stron kraju. Nastrój nadzwyczaj podniosły. Obrady zagał krótkim przemówieniem prezes Bandrowski, wskazał, że zjazd odbywa się dlatego w Białej, aby delegatom dać poznać, czego już dokonano, a co jeszcze do zrobienia pozostaje. Imieniem ludności powiatu białskiego witali zjazd poseł dr. Łazarzski, inspektor szkolny Opuszyński, ks. proboszcz Fajfer, rejent Myciński, dyrektor Madejski, rolnik Frydel z Leszczyn, p. Piechowiak, przewodniczący zawod. Związku robotn. pol., profesor Podgórski, Piasecki, poseł Dobija, prezes Koła z Hałcnowa, Szlagór i wielu, wielu innych. Prezes poświęcił gorące przemówienie dwóm jubilatom ks. biskupowi Pelczarowi i ks. Józefowi

Londzinowi. Na obelgi Niemców odpowiedziano ufundowaniem ochronki pol. w Bielsku. Po referacie prof. Sikory o darze grunwaldzkim uchwalono szereg rezolucyj, zmierzających do tego, by społeczeństwo polskie jak najrychlej dar grunwaldzki złożyło. Powinno to być obowiązkiem narodowego honoru. Na tem zakończono I. plenarne posiedzenie, poczem odbył się wspólny obiad na 400 osób. Po obiedzie zwiedzano gremialnie dom polski w Bielsku. Po południu pracowały aż do późnej nocy komisye. Na wieczornicy zebrano 105 K na ochronkę w Bielsku. **D r u g i d z i e ń o b r a d** rozpoczął referatem komisji sprawozdawczej red. Wierczak. Wnioski uchwalone zmierzają do wzmocnienia organizacji związków okręgowych i udoskonalenia pracy pozaszkolnej. Walny zjazd polecił Zarządowi głównemu, by większą uwagę zwrócił na Galicyę środkową i zachodnią. Walny zjazd uchwalił wniosek komisji finansowej, mający na celu pobudzenie społeczeństwa do stałego popierania T. S. L. Na wniosek Zarządu głównego mianowano członkiem honorowym Towarzystwa ks. arcybiskupa Bilczewskiego przez aklamację. Podczas wyborów przeszła w zupełności lista Zarządu głównego — oprócz dra Kunickiego, w miejsce którego wszedł do Rady nadzorczej poseł Zamorski. Na zjazd nadeszło wiele telegramów — między innymi i od biskupa Bandurskiego, namiestnika Korytowskiego, dra Ernesta Adama, posła Skarbka, prezesa dra Lea i wielu innych. Z posłów obecni byli na zjeździe: Matakiewicz, Dobija, Stroński, Zamorski. W południe odbył się na podwórzu seminaryum wielki wiec. Po obiedzie rozpoczął się ciąg dalszy plenarnych obrad, na których sprawozdawcy poszczególnych komisji zdawali sprawozdania z obrad w komisjach, a to czytelnianej, szkolnej i statutowej. Z wniosków komisji szkolnej podajemy na razie jeden bardzo charakterystyczny: »Walny zjazd uchwala energicznie żądanie, by c. k. Rada szkolna krajowa szczególniejszą opieką otoczyła powiaty kresowe — bialski, żywiecki, chrzanowski i oświęcimski.« Wszystkie wnioski uchwalono jednogłośnie. Cały zjazd był wprost imponujący.

Gospodarstwo i przemysł.

Często gospodynie myją statki po mleku w gorącej wodzie, aczkolwiek pod wpływem ciepła składniki białkowe mleka zamieniają się w kleistą masę, która oblepia naczynie i z trudem daje się odmyć. Najdogodniej jest najpierw naczynie wypłukać dokładnie wodą zimną, a potem już resztki zmyć ciepłą lub gorącą. Ponieważ często na naczyniach pozostaje wykipiałe mleko, które trudno odmyć, trzeba więc mieć pewien zapas sody dla mycia takich naczyń. Sodę do mycia statków przyrządza się w sposób następujący: bierze się do 2 funtów zwykłej sody (używanej często do prania) i tyleż wapna niegaszonego i zagotowuje się tę mieszaninę w takiej ilości wody, aby otrzymać jak najgęstszy syrop. Za każdym razem, gdy się myje statki z mleka, do wody dodajemy niewiele tego zapasowego roztworu sody z wapnem, a zaszcze na naczyniach mleko natychmiast się rozpuszcza. Naczynie się potem płucze w wodzie zimnej, a następnie myje w gorącej.

Przypuszczalne żniwa światowe. Nie można jeszcze sporządzić dokładniejszych obliczeń w przypuszczalnych, jak ogólne żniwo na świecie wypadnie, bo stan zasiewów na wielu bardzo poważnych obszarach jest dotąd nieznanym. Światowe żniwa zapowiadają się pod względem ilości zboża, a przede wszystkim pszenicy, na północnej półkuli ziemi mniej więcej tak samo, jak w roku zeszłym. Niestety wydadzą europejskie kraje prawdopodobnie pszenicy nieco mniej, niż roku zeszłego, natomiast Stany Zjednoczone Ameryki i Kanada różnicę tę zapewne wypełnią. Ze się w Unii amerykańskiej na ogromny urodzaj pszenicy zanosi, mianowicie z powodu zwiększenia obsianego obszaru, donoszą od miasteczka wszystkie pisma. O Kanadzie mniej się pod tym względem dowiadujemy, ale i tam obszar pod pszenicę zwiększono. Stosunki gospodarcze Kanady tak znacznie w ostatnim roku ucierpiały i tak wiele znaczą dla tamtejszego urodzaju rycheł nastanie mrozów (wówczas pszenica tam wcale nie dojrzeje), że tymczasem sceptycznie patrzeć możemy na zachwalania kanadyjskich plonów. Co do Argentyny, Indyi i Australii i małej reszty eksportujących krajów południowej

półkuli naszej ziemi, to obecnie oczywiście nic o szansach urodzaju mówić nie można, gdyż tam zboża świeże dopiero co wzeszły. Tak samo nie można nic powiedzieć dotąd o przyszłych cenach. Nasze austriacko-węgierskie ceny są obecnie najwyższe na świecie i na tej wyżynie się zapewne nie utrzymają. Przecież porównując z dawniejszymi latami, najwyższymi nie są, a rozwój stosunków i rzeczywisty stan sprzętów w monarchii w porównaniu z plonem zagranicy zdecydowanie dopiero o cenach.

Rozmaitości.

Rozszerzenie obrotu listów telegraficznych. Wskutek rozporządzenia c. k. ministerstwa handlu z dnia 27. marca 1914, l. 13.574/P, dozwala się na razie na próbne listy telegraficzne w obrocie wymiennym między Austrią z jednej a Niemcami wraz z Bawaryą i Wirtembergią z drugiej strony. Listy telegraficzne obrotu wymiennego austriacko-niemieckiego podlegają tutaj wogóle co do nadawania (przyjmowania) wysyłki i doręczania przepisom obowiązującym dla wewnętrznego austriackiego obrotu tychże listów. Różnica istnieje o tyle jedynie, że listy telegraficzne, nadchodzące z Niemiec, nie będą miały zapisku »Lt«, lecz »Bft« lub »list telegraficzny« i że o niedoręczalności listów telegraficznych z Niemiec uwiadomiał będzie oddawczy urząd pocztowy listownie (zapomocą wolnej od opłaty kartki korespondencyjnej) nadawczy urząd telegraficzny. Należytość za listy telegraficzne wynosi obecnie z Niemcami 3 h za słowo podlegające opłacie, najmniej jednak 60 h za telegram z tem zastrzeżeniem, że należytość mającą być pobraną zaokrągla się w górę do liczby bez reszty przez 10 podzielnej. Na Śląsku upoważnione są do przyjmowania listów telegraficznych urzędy pocztowe Bielsko 1, Bogumindworzec, Cieszyn 1, Frydek 1, Frywałd, Bruntal, Gräfenberg, Gruszów, Karniów, Karwina, Opawa 1 i Orłowa i można u nich zasięgnąć wiadomości o niemieckich urzędach telegraficznych, pełniących cało- lub północną służbę.

Trwały marsz. Jak się dowiadujemy, panowie Wilhelm Weiss i Józef Spatz z Wiednia przedsięwzięli z początkiem czerwca podróż piechotą. Tura prowadziła z Wiednia przez Preszburg wzdłuż doliny rzeki Wagi i kierowała się przez miasta Tyrnawę, Piszczany, Trenczyn, Cieplice, Żylinę, przez cały Śląsk, przez Cieszyn na Bogumin i z powrotem do Wiednia. Podróż trwała 25 dni i zrujnowała każdemu z nich po parze bucików, które i tak raz musieli dać naprawić w tym czasie. Droga ta ciągnie się około 700 km wciąż po szutrowanych drogach; mimo to obcas y k a u c z u k o w e »P a l m a« zupełnie dobrze utrzymały się przez ten czas podróży, tak iż to jest najlepszym kamieniem probierczym dla ich niezniszczalności i trwałości.

Piśmiennictwo.

Pamiętniki »Pod wozem i na wozie«, przez ks. Józ. Borodzieca. — W tem historycznym dziele opisuje autor okrutne prześladowanie w Rosyi katolików i polskości: 1600 księży i 4 biskupów pod sądem, a setki tysięcy naszych braci-Polaków w Sybirze lub więzieniach. Tu szczegółowo opisuje wielką niesprawiedliwość senatu, ministrów, synodu, łapownictwo urzędników, potworne czyny Stołypina, popów, sądów i czarnoseńców, oraz tępienie oświaty i smutny stan wojska, medycyny i t. d. Dowie się tam łaskawy czytelnik, w jakich okolicznościach my Polacy musimy wywalczać naukę, stanowisko, byt, jak wróg każdą pracę kapłańską i obywatelską paraliżuje. Za zbrodnię autorowi poczytano zbudowanie 4 kościołów i nawracanie ludu z schizmy! To też wszystkie gorzkie chwile, przeżyte w ciągu lat kapłaństwa, 1½ roku w więzieniu i 3 lata na wygnaniu szczegółowo tu opisuje. Zamawiać można wprost u autora: ks. Józefa Borodzieca, Kraków, Będzichów 13, M. 4. Cena dzieła 2 K 96 h, w ozdobnej oprawie 3 K 96 h.

Ogłoszenia.

Związek katol. młodzieży w Cieszynie urządził w niedzielę, dnia 19. b. m. w parku im. A. Sikory festyn letni. Festyn ten rozpocznie się o godz. 3. po południu koncertem doborowej kapeli. Na miejscu zabawy znajduje się loterya fantowa, koło szczęścia i wiele innych niespodzianek. O godz. 6. wieczorem »korso kwiatowe« w głównej alei parku, podczas którego nastąpi wybór królowej kwiatów. Wieczorem weneckie oświetlenie parku i stawu. Wstęp 40 h od osoby, pp. wojskowi i studenci 20 h.

Stowarzyszenie gospodzkich we Frysztacie. We czwartek, dnia 23. lipca, o godz. ½2. po południu odbędzie się w lokalu stowarzyszenia »Hotel Nordbahn« we Frysztacie walne zgromadzenie stowarzyszenia. Porządek dzienny: 1. Odczytanie i sprawdzenie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2. Przedłożenie zamknięcia rachunków za rok 1913. a) (Rachunek roczny za r. 1913. leży od dzisiejszego dnia przez 4 tygodnie do przejrzania przez członków w przeznaczonych godzinach urzędowych.) b) Sprawozdanie rewizorów rachunk. 3. Sprawo-

zдание z działalności przewodnictwa. 4. Uchwalenie rozkładu rocznego (kwoty rocznej na rok 1914.). 5. Uchwalenie mających się dać w drodze oferty do druku statutow stowarzyszenia, jako też statutow funduszu zapomogowego. 6. Narada nad uregulowaniem czyszczenia aparatów do ciśnienia piwa, ewentualnie uchwalenie zbiorowej umowy na rok co do ustanowić się mającej należytości za czyszczenie. 7. Dobrowolne zgłoszenie przystąpienia do przemysłowego towarzystwa dobroczynności. 8. Wybory: a) przewodniczącego stowarzyszenia; b) jego zastępcy; c) 12 członków do wydziału; d) 2 rewizorów rachunku rocznego 1914.; e) 4 rewizorów dla funduszu zapomogowego. 9. Wolne wnioski. Spis członków, mających prawo głosowania i wyboru znajduje się od dzisiejszego dnia przez 4 tygodnie do przejrzenia w przeznaczonych godzinach urzędowych. Frysztat, dnia 6. lipca 1914. — Przewodniczący stowarzyszenia: Józef Baron.

Z Markłowic. Tutejsze Stowarzyszenie młodzieży katolickiej odbędzie w niedzielę, dnia 26. lipca b. r., w lokalu własnym o godz. 3. po południu swoje zwyczajne zebranie miesięczne. Na porządku dziennym stoja nader ważne, pouczające referaty, spodziewamy się więc jak najliczniejszego udziału. Przyjdźcie wszyscy — niech ani jednego nie braknie, gdyż członków papierowych wykluczyłoby się wprost z naszej organizacji! Wydział.

Ze Skoczowa. Chrześc. Związek robotników w Skoczowie urządza w niedzielę, dnia 26. lipca b. r. wycieczkę do lasu wyżynnego Boru. Początek o godz. 2.; zbiórka w lokalu p. M. Inochowskiej, następnie pochód wspólny do lasu. Przygrywać będzie skoczowska kapela weteranów. Wstęp do lasu 40 h. Przytem gra w kręgle i fantowa loterya. O liczny udział uprasza Komitet. W razie niepogody wycieczka odbędzie się na przyszłą niedzielę.

Z Trzyńca. Stowarzyszenie młodzieży katolickiej w Trzyńcu odbędzie w niedzielę, dnia 26. lipca, o godz. 4. po południu w lokalu Czyteln. katol. swe walne zebranie z następnym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania. 3. Referat. 4. Sprawozdanie całoroczne. 5. Wybory nowego wydziału. 6. Wolne wnioski i życzenia. Wzywamy wszystkich Szan. członków naszego stowarzyszenia, jako także młodzież z Trzyńca i okolicy, będącą jeszcze poza obrębem naszego stowarzyszenia, ażeby wszyscy jak najliczniej się stawili. — Wydział.

Nadesłane.

Dr. J. Ordyński otworzył Kancelaryę adwokacką w Skoczowie, Rynek, u p. Kobieli 4.

L. Königstein

CIESZYN.

Największy dom towarowy.

KAMGARNY na suknie i GALONKI

sprzedają po cenach fabrycznych tylko krótki czas.

Delikatne fartuchy i chustki jedwabne w różnych gatunkach po bardzo tanich cenach.

LAKIER i PAPIER na dachy, CEMENT najtańszy do dostania u **BIAŁKA** »pod Modrą« w Cieszynie. Kupuje i wymienia na towar wszystkie gatunki zboża po najkorzystniejszych warunkach.

REALNOŚĆ

w Mostach przy Cieszynie (obok Grabiny), położona w pięknym położeniu, składająca się z budynków drewnianych, 8 morgów pola i ogrodu owocowego, jest z wolnej ręki do sprzedania w całości lub na parcele. Bliższej wiadomości udzieli Jan Zbel, gospodźki w Cieszynie lub Bernard Onderek w Mostach przy Cieszynie.

Stary rower

z wolnym biegiem sprzedany zostanie za 32 K pod nr. 6 w Ropicy.

Studenci albo studentki ze wsi

będą w Cieszynie od 15. września 1914 we zdrowym pomieszkaniu i z pięknym widokiem na miasto na cały wikt przyjęci. Adres w Administr. »Gwiazdki Cieszyńskiej«.

Oddźwiernego

krawca, z płacą miesięczną 24 K, mieszkaniem i utrzymaniem przyjmie zaraz Konwent Braci Miłosiernych w Cieszynie.

Ucznia

przyjmie zaraz do nauki krawieckiej Adam Sikora w Nawsiu obok dworca kolejowego.

Większa Realność

pół godziny drogi od hut trzynieckich, składająca się z 2 budynków mieszkalnych murowanych, zabudowań gospodarczych i około 70 morgów dobrej ziemi, wraz z żywym i martwym inwentarzem: 7 koni, 15 szt. bydła rogatego, 10 szt. czarnego dobytku i wszystkich sprzętów gospodarczych, maszyn rolniczych i urodzajów polnych jest zaraz z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższych wiadomości udziela p. Jan Zajac, przełożony gminy w Ogródzonej i Paweł Kaszper w Końskiej pod Trzyńcem.

Gospodarstwo

na Śląsku austriackim, składające się z chałupy drewnianej, stodoły i 7 morgów pszennej pola pomiędzy polami arcyksiążęcimi, jest z wolnej ręki do sprzedania wraz z żywym i martwym inwentarzem: 5 sztuk bydła rogatego, 2 szt. czarnego dobytku, około 50 q siana z pierwszej koniczyny i polne plony, wszystko razem za cenę 12.000 K. Potrzebny kapitał 9000 K, resztę 3000 K można zostawić na hipotecę za 5%. Gospodarstwo nadawałoby się najlepiej dla jakiegos pensjonisty. — Bliższych wiadomości udzieli Józef Pawliczek, gospodźki w Iskrzyczynie.

Ziemia pod Trzyńcem

od kilku do kilkudziesięciu morgów, z budynkami lub bez, tanio do sprzedania. Wiadomości w kancelaryi notaryusza Kasprzaka w Cieszynie lub w Zarządzie dóbr Końska pod Trzyńcem.

BACZNOŚCI KOCHANI RODACY!
Mam zaszczyt zawiadomić, że otworzyłem w domu nr. 437 we Fryszacie, na Blichu

skład wyrobów i towarów cementowych i gipsowych.

Wyrobiam rury do kanałów i studni, kamienne żłoby dla świń, schody do budynków, słupy do plotów i t. d. po bardzo niskich cenach.

Prosząc o łaskawe poparcie, kreślę się z poważaniem

FRANCISZEK BRANKA, Frysztat.

Uroga i Tania Nauka. W gazecie »Gwiazdka Cieszyńska« nr. 37 z d. 8. maja, a w »Gazecie Narodowej« nr. 101 z d. 14. maja 1912. r. i w wielu innych gazetach z 1912. r. wydrukowano artykuł p. t. »Droga i tania nauka«. Żalił się we Lwowie krawiec p. Świstalski przed swoim stałym klientem p. Potulickim, biuralistą, że musi robić ogromne wydatki, wynoszące przeszło 2500 K rocznie na opłatę szkół i na korepetycje, nie licząc w to kosztów utrzymania 5-ga swoich dzieci. Biuralista p. Pot. pocieszył majstra p. Ś. w ten sposób: Ja nie mogę się skarżyć na podobne koszty. Pomimo 2-klasowego wykształcenia mego w szkole realnej, uzupełniłem dalszą moją edukację przez pilne i wytrwałe samokształcenie się. Szczególnie zaś przyswoiwszy sobie języki: niemiecki, angielski, francuski i rosyjski z pomocą Samouczków Reussnera, bez nauczyciela, zajmuję dziś, dzięki znajomości korespondencji w tych językach, stosunkowo świetną posadę z roczną płacą 5000 K. Przytem dzieci moje przygotowałem gruntownie sam przed oddaniem ich do szkół, we wszystkich przedmiotach szkolnych więc teraz nie potrzebuję opłacać korepetytorów. Przeciwnie, starsze dzieci moje uczą młodsze pod moim dozorem i kierunkiem, a oprócz tego zajmują się także poza domem korepetycjami dobrze płatnymi, za które zarabiają razem więcej niż 2800 K rocznie, a to głównie dzięki znajomości języków nowożytnych, nabytej ze Samouczków Reussnera, za które wydatek kilku koron zwrócił mi się już dawno z lichwiarskim procentem. — Albowiem, nauczywszy się z nich sam, nauczyłem moje dzieci nowożytnych języków i mogę jeszcze teraz otrzymać z powrotem wydatek zrobiony na Samouczki, które uważam za listy zastawne, przynoszące wysoką dywidendę. — Samouczki Reussnera sprzedają wszystkie księgarnie. Główna sprzedaż w księgarni EDW. FEITZINGERA w CIESZYNIE, który wysyła 1-szy zeszyt Samouczka po otrzymaniu marki pocztowej za 15 hal.

Księgarnia ED. FEITZINGERA w Cieszynie (Śląsk austr.) poleca dzieła lekarskie ks. Kneippa:

Moje leczenie wodą z wieloma ryc., opr. K 4,—. Treść: Część I.: Zabiegi wodoleczn.; część II.: apteka domowa; część III.: Choroby. Mój testament dla zdrowych i chorych, z 29 fototyp. i licznymi rycinami, opr. K 4,—. Kodycy do Mojego Testamentu, z rycin. kolor. i wielu rycin. drukow., opr. K 4,—. Tak żyć potrzebali Wskazówki i rady dla zdrowych i chorych, pouczające, jak żyć rozumnie i leczyć się metodą odpowiednią naturze, opr. K 4,—. Atlas roślin leczniczych, wydanie I. Światłodruk w jedn. kolorze, opr. K 6,94; wydanie II. Światłodruk w kolor. naturalnych, opr. K 12,—; wyd. III. Drzeworyty czarne, opr. K 1,20. Wysyłka zamiejscowa tylko za zaliczką lub za poprzednim nadesłaniem należytości. Katalogi dzieł leczniczych wysyła się darmo i franko.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Mechaniczna pończoszarnia

Leop. Scholtisa

Saska Kępa 22 CIESZYN Saska Kępa 22.

Najtańsze, bezpośrednie źródło zakupu wszystkich wyrobów pończoszowych i trykotowych (tkanych).

Pończoszki damskie i dziecięce, skarpetki i t. d. z najlepszej przędzy sporządzone, zawsze w największym wyborze na składzie.

Nadrabianie pończoch od 40 halerzy w górę!

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX



Harmonika ze szkołą z 8 klawiszami K 2,70, z 10 klawisz. pięknie wykonana K 4,80, w dużym formacie z 10 klawisz. i z 2 rejestrami K 7,—, z 3 rejestrami i klawisze z perłowej macicy K 9,—.

Największy wynalazek



tego stulecia jest zegarek męski kieszonk. »Konkurencja« z prawdziwym mechanizmem szwajcarskim, 30 godzin idący, cyferblat emaliowy, w pięknej, masywnej i grawerowanej kopercie, z 10-letnią gwarancją K 3,90, 3 sztuki K 10,50. Jeżeli się nie spodoba, zwracam pieniądze. Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie ilustr. katalog zegarków, wyrobów jubilerskich i części składowych zegarków, wszelkiego rodzaju narzędzi i instrumentów muzycznych i towarów galanterijnych. F. PAMM, KRAKÓW, ul. Zielona 3/184.

Tow. oszczędności i zaliczek

— w CIESZYNIE —

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką (w »Domu Narodowym«, w Ryńku na I. piętrze)

z filiami: w Jabłonkowie, we Fryszacie, w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Łazach przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładowi na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

$\frac{1}{2} \frac{0}{10}$

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia poprzedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładkującą opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna. Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent. Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na podkład faktur i otwartych rachunków ksiązkowych, wydaje skarbonki domowe.

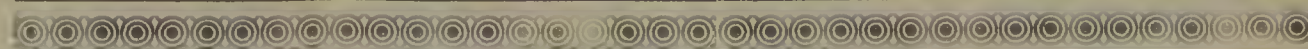
Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2. do 4. po południu.

W Dąbrowie i w Łazach biura filialne urzędują tylko w poniedziałki, środy i piątki od godziny 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie, stow. zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

I. Domagalski. A. Teper. H. Filasiewicz.



Należy zwać na uwagę i powyższą markę ochronną!

CENTRALIN

(prawie ochronione, nr. 53644)

najlepszy, najwydatniejszy — dlatego najtańszy

proszek do szybkiego tuczenia i karmienia wszystk. zwierząt domowych

Ceny: $\frac{1}{2}$ kg K —,95, 1 kg K 1,50, 5 kg K 5,50, 12 kg K 12,—, 20 kg K 18,—, 50 kg K 40,—, 100 kg K 78,—.

Zakład »CENTRALIN« apteki »pod aniołem«, N. Iczyn (Neutitschein) 113,

Zastępca gener. na Śląsk wschodni: Jan Walek, agencja w Trzyńcu. — Na Galicyę zachodnią: Bronisław Danczewicz w Wadowicach.



Alojzy Taube

KUPIEC
w Jabłonkowie

poleca swój bogato zaopatrzony skład, gdzie po najtańszych cenach można dostać: asfaltową papę do krycia dachów, prawdziwy lak do dachów, doskonały Portland-cement, dalej bogaty skład ubrań, kapeluszy, obuwia i bielizny (kartony, kamgarny, galonki, chustki, jedwabne i półjedwabne i t. p. — Rzetelna i sumienna obsługa — Ceny umiarkowane.

150.000 zegarków!



Wskutek wojny bałkańskiej jest zmuszony sprzedać 150.000 sztuk podwójnie krytych zegarków z imit. srebra, z doskonałym werkiem »Anker-Remontoir« na rubinach (z 3 płaszcami) wraz z łańcuszkiem z imit. złota — były one sporządzone dla Turcji — po bajecznie taniej cenie; 1 szt. za K 3,—, 2 szt. za K 5,80, 5 szt. za K 14,—, 10 szt. za K 27,—. Niech nikt więc nie zaniedba sposobności, sprawić sobie te doskonałe zegarki, które rzeczywiście pół darmo się sprzedają. Zamówcie sobie zaraz, bo zapas w najkrótszym czasie zostanie wyczerpany. 3-letnia gwarancja. Wysyła za pobraniem: Centrala zegarków, Podgórze (Galicya). Skrytka pocztowa 10/50.

NAJLEPSZE KOSY

pod gwarancją za każdą sztukę, od K 1,40 do K 2,60, przyjmując, gdy zła, w zamian bez dopłaty.

TRAWERSY, CEMENT, PAPĘ ASFALTOWĄ, Pompy żelazne, Rurki do wodociągów, Drut kolczasty, Materiały do budowl, Narzędzia dla fabryk i rzemiosła, Rzeczy do wypraw weselnych, Młynki, Sieczkarnie, Parzaki,

FLINTY, - REWOLWERY, - AMUNICYJE, Kasy żelazne ogniotrwałe - - - - - Krzyże grobowe z postumentami poleca po cenach najtańszych

ADAM KOŁODZIEJCZYK

plac Demla, w CIESZYŃNIE, wielkie podsienie, gdzie także Agencja główna »RIUNIONE ADRIATICA« ubezpieczeń od ognia, gradobicia, na życie, od niebezpieczeństw i t. d.

Najlepsze czeskie źródło!

TANIE PIERZE



1 kg. szarego, dobrego, darteo 2 Kr., epszego 2 Kr. 40 h, najl. nawpół białego 2 Kr. 80 h, białego 4 Kr., białego pułowego 5 Kr. 10 h, 1 kg. najl. śnieżno białego darteo 6 Kr. 40 h, 8 Kr., 1 kg. szarego pułowego 6 Kr., 7 Kr., białego dobrego 10 Kr., najl. pułowego brzusznego 12 Kr., [Przy odbiorze 5 Kg. franko.

Gotowa pościel

z grubonicianego czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego Inletu (Nanking), 1 pierzyna 180 cm. dług. 120 cm. szer. z 2-ma poduszkami każda 80 cm. dług. 60 cm. szer. napełnione nowym szarem bardzo trwałym pułowym pierzem 16 Kr., półpułowym 20 Kr., pułowym 24 Kr., pojedyncze pierzyny 10 Kr., 12 Kr., 14 Kr., 16 Kr., poduszki 3 Kr., 3 Kr. 50 h, 4 Kr., pierzyna 200 cm. dług. 140 cm. szer. 13 Kr., 14 Kr. 70 h, 17 Kr. 80 h, 21 Kr., poduszki 90 cm. dług. 70 cm. szer. 4 Kr. 50 h, 5 Kr. 20 h, 5 Kr. 70 h, Poduszki z mocnego gradłu w paski 180 cm. dług. 116 cm. szer. 12 Kr. 80 h, 14 Kr. 80 h. Wysyłki za zaliczką od 12 Kr. wysyłane są opłatnie. Zamiana dozwolona, za nienadające się zwrot pieniędzy.

S. Benisch w Deschenitz Nr. 857 (Czechy).

Bogato ilustrowany cennik darmo i opłatnie.



Rowery

czyli bicykle od K 100— w górę.

Części składowe rowerów we wszystkich gatunkach i cenach.

Maszyny do szycia, - - - - -

- - - Zegary wahadłowe, - - - - -

- - - wózki dziecięce, - - - żelazne łóżka, - - -

- - - - - zwierciadła, gramofony, obrazy i t. d.

za gotówkę lub na spłatę ratami.

Leon Frank

MOR. OSTRAWA, ul. Cesarska 6.

KARWINA, przy starej aptece.

OŚWIĘCIM i BERNO.

Młyn walcowy wodny

o sile 60 HP, przemiał roczny 350 wagonów pszenicy, 100 żyta i 120 młewa gospodarczego, z mieszkami, magazynami i elektrycznością do wydzierżawienia za cenę K 30.000 rocznie. Odległość 2 km szosy od stacji Czudec. Zgłoszenia: Zarząd dóbr Czudec, p. loco, Galicya.

Gdzie można dostać?

prawdziwą mąkę lnianą, doskonałą mąkę żytnią (reżną) i węg. pszeniczną, karmę dla ptaszków »Kanari«, wyborną kawę i likiery, bardzo dobry chleb razowy i t. p.?

Tylko u

JÓZEFA NOWAKA w CIESZYŃNIE, ul. Prutka 8.



Młockarnie ręczne i kieratowe

młynki (burdaki), kieraty (geple), wirówki, maszyny do kopania ziemniaków, siewniki i t. p. oraz maszyny do szycia i rowery, jak najlepsze fabrykaty, sprzedaje po jak najprzystępniejszych cenach i warunkach

GUSTAW BLUMENKRANZ, skład maszyn, CIESZYŃNIE,

Saska Kępa I. 23, II. piętro.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszyźnie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU — Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje



wkładki na oszczędność

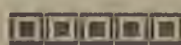


Czeki pocztowe na żądanie.

i płaci od nich

4 1/2 %

Czeki pocztowe na żądanie.



od dnia następnego po wpłacie.



C. k. dostawca nadworny

J. Konczakowski, Cieszyn

poleca wszystkim właścicielom domów i posiadłości, by w razie potrzeby zechcieli poinformować się w jego sklepie o cenach i przekonać się co do wymienności i taniości towaru.

Do budowl można otrzymać dźwigiary we wszelkich wymiarach, dalej ankry, opolski cement portlandzki, gips, trzcina sztukateryjna, karbolineum, smołowiec (Dachpappe) prawdziwy OO, lak na dachy, piece, szparherty, najlepsze i najmocniejsze okucia do budowl, drut kolczasty do płotów, jako też wszelkie tutaj niewymienione materiały budowlane, szczególnie jednak zwracam uwagę na rozgłosnej sławy



materię (papę) asfaltową na dachy

firmy Hans Biehn, Budapeszt, którą na Śląsku w ostatnich 10 latach pokryto około 500.000 m² dachów.

W szczególny sposób zwracam uwagę na mój bogaty skład POMP, najrozmaitszego gatunku i najlepszej jakości. Na żądanie pożyczam bezpłatnie narzędzi, potrzebnych do montowania (składania) pomp. Wkońcu polecam mój wielki skład wszelkich narzędzi rolniczo-gospodarczych i donoszę, że mam wyłączną sprzedaż sławnych:

motykKoko tkowych z Łak.



Jeśli Pan cierpi

- I. Na reumatyzm
- II. Na podagrę
- III. Na nerwobóle
- IV. Na ból głowy
- V. Na ból zębów
- VI. Na suche bole
- VII. Na klucie w boku
- VIII. Na kurcze w nogach i rękach
- IX. Na bezwładność w rękach i nogach
- X. Na silne umęczenie po ciężkiej pracy i t. d.

radzimy jak najusilniej używać tylko znakomitego **nacierania** pod nazwą prawnie ochronioną

ICHTOMENTOL

(prawdziwy tylko z plombą)

gdyż jest to jedyne smarowanie, które szybko i pewnie skutkuje, a 1000 świadectw lekarskich i 17.600 podziękowań od wdzięcznych odbiorców potwierdzają, że ICHTOMENTOL nawet tam pomaga, gdzie inne środki były bez skutku.

Prawdziwy ICHTOMENTOL z plombą należy sprowadzić tylko wprost:

z fabryki i apteki Szymona Edelmana w Samborze, Rynek nr. 30-4.

Wysyła się pocztą prawdziwy ICHTOMENTOL z opłaconą pocztą i opakowaniem (franko)

5 flaszek za 6 K, 10 flaszek za 10 K, 25 flaszek za 23 K.

W niedziele i święta rzymsko-katolickie ICHTOMENTOLU się nie wysyła.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
rocznicze 7 K — h
półrocznicze 3 „ 50
kwartalnie 1 „ 75
Bez przesyłki pocztowej:
rocznicze 6 K — h
półrocznicze 3 „ —
kwartalnie 1 „ 50

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia „Dziedzictwa“, plac Teatralny 8; księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec „pod Modrą“; w Boguminie (dworzec): Otto Möller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerczy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszynie, środa, dnia 22. lipca 1914.

Nr. 58.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie. 

Przed stanowczym krokiem.

Rząd austro-węgierski zdecydowany jest do zupełnego rozwiązania spraw bałkańskich wszystkich, które wchodzą w zakres austro-węgierskich interesów. Nie o sam zatarg z Serbią więc idzie, ale zupełnie równorzędnie także o kwestię albańską. Dyplomacja austr. zdecydowana jest do położenia kresu stosunkom, które trzeci rok już z rządu ołowiem ciężą na życiu gospodarczym monarchii. Myliłby się, kto by lekceważył następstwa ostatniego krachu. Wyszły one daleko poza koło zawodowych spekulantów. Wobec zupełnego prawie zamknięcia źródeł kredytu hipotecznego, a zacieśnienia kredytu handlowego, niezliczeni przedsiębiorcy, kupcy, przemysłowcy i rolnicy zmuszeni byli po najniższej cenie wyzbyć się papierów wartościowych, potrzebując do swoich interesów płynnego kapitału. Zaostrzyła się jeszcze klęska przez to, że wielkie banki, właśnie ze względu na niepewność zewnętrzną, trzymać muszą wielkie rezerwy na ewentualne zapotrzebowanie państwa.

Sfery miarodajne postanowiły już stanowczo położyć kres tej niepewności. Ażeby z należytym naciskiem wystąpić, konieczne są pewne przygotowania natury dyplomatycznej. Wdrożone z Włochami rokowania w kwestii albańskiej wydały już, jak słyhać, pożądany rezultat, bo doprowadziły do zupełnego porozumienia. Ważne rokowania toczą się z Bułgarią i Turcją, o której istnieniu i znaczeniu prasa tym razem jakoś zapominała. A znaczenie to jest niemałe, szczególnie jeśli po przeciwniej stronie istnieje projekt utrzymania na wodzy Bułgarii przez Rumunię. Głównym powodem przewlekania sprawy są więc owe dyplomatyczne rokowania, a nie, jak przeważnie sądzą, oczekiwanie wyników śledztwa w Sarajewie. Wyniki tego śledztwa są dziś już tego rodzaju, że aż nadto wystarczają do oskarżenia Serbii wobec całego cywili-

zowanego świata. Gwarancje, jakich Austro-Węgry od Serbii zażądają, sięgać pono będą bardzo daleko; mówią, że między innymi zażądają Austro-Węgry wydalenia z armii serbskiej całej grupy oficerów. Żądania postawione będą z całą ostrożnością i rozważą, ale z drugiej strony rząd austro-węgierski zdecydowany jest obstawać przy nich jak najściślej bez względu na możliwe następstwa. Taki też tylko sens miała w porozumieniu z hr. Bercholdem wypowiedziana mowa hr. Tiszy.

Stanowisko dyplomacji austriackiej postanowione zostało po dokładnym porozumieniu się z dyplomacją niemiecką.

Publiczną jest tajemnicą, że Niemcy bardziej jeszcze od Austro-Węgier mają już dość bałkańskiego wichru, niepokojącego całą Europę i prą wręcz dorozstrzygającego kroku.

Jakkolwiek więc z powyższych przesłanek niezbyt korzystnych dla szans pokoju wynika wniosek, to jednak nie są one tak znikome, jak się z pozoru wydaje. Wszystko zależy od stopnia ustepliwości Serbii, bo monarchia od postawionych raz żądań z pewnością nie odstąpi. Wiele przemawia za tem, że Serbia się przed ostatecznością cofnie, jeśli nie z dobrej woli, to pod naciskiem z Petersburga. Nie zapominajmy o tem, że właściwy rdzeń zatargu to morderstwo popełnione w Sarajewie, a jeśli dowody udziału serbskiego są przekonywające, to trudno przypuścić, żeby Rosya, żeby mianowicie dwór rosyjski zechciał stanąć w jednym z Serbią szeregu.

Wystąpienie Austrii przeciw Serbii.

Polityczną sensacją jest artykuł, który się pojawił w dzienniku „Militärische Rundschau“. Ten dziennik twierdzi na podstawie dobrze poinformowanej, że śledztwo w Sarajewie jest już

ukończone. Wyniki tego śledztwa wraz z dokumentami przesłano z Wiednia wszystkim mocarstwom do przejrzenia. Z tych dokumentów wynika, że sfery urzędowe serbskie brały istotnie udział w propagandzie wielkoserbskiej. Oprócz tego te koła, które swego czasu zamordowały króla Aleksandra, brały udział w przygotowaniach do zamachu na arcyksięcia Franciszka Ferdynanda. Austro-Węgry zawiadomiły wielkie mocarstwa, że są zdecydowane żądać od Serbii satysfakcji, t. j. ukarania winnych oraz dania gwarancji, że Serbia nie będzie czynić niczego, coby zagrażało całości monarchii habsburskiej.

Wielkie mocarstwa zaczynają przyznawać Austro-Węgrom słuszność. Natychmiast, gdy wielkie mocarstwa nadesłały do Wiednia odpowiedź, rząd austriacko-węgierski ogłosił rezultaty śledztwa publicznie a potem bez straty czasu przesłał notę z powyżej wymienionymi żadaniami do Belgradu. Naznaczył on bardzo krótki termin do odpowiedzi, aby Serbia nie miała czasu rozpocząć jakichkolwiek rokowań dyplomatycznych z któremkolwiek mocarstwem. Ponieważ Austro-Węgry są zdecydowane wystąpić przeciwko Serbii w razie, gdyby ta ostatnia odwlekała pożądaną odpowiedź, przeto w Belgradzie zaczyna zapanowywać pewne otrzeźwienie.

Austro-Węgry są zdecydowane wystąpić przeciwko Serbii nawet w tym wypadku, gdyby Serbia nie była odosobniona, lecz gdyby miała po swej stronie Rosję.

Groźba dymisy Conrada.

„N. Mittags-Journal“ donosi, że szef sztabu jeneralnego bar. Conrad v. Hötzendorf jest niezadowolony z dotychczasowego zbyt powolnego postępowania dyplomacji austro-węgierskiej. Na wypadek, jeżeli do jesieni sprawa ze Serbią nie będzie załatwiona w ten lub ów sposób, bar. Conrad poda się do dymisy.

Figle Pana Styskały.

(Według opowiadania A. M.)

I.

Pod strome wiślickie wzgórze pięły się powoli konie, ciągnące wozy naładowane kupieckimi skrzyniami. To strumieńscy »kramarze« wracali ze skoczowskiego jarmarku w pielesze domowe. Po całodzienniej, uciążliwej pracy w budach jarmarcznych odpoczywali na pakach i skrzyniach, skracając sobie czas powrotu wesołą pogawędką.

Na jednym z wozów usadowił się, jak mógł najwygodniej, Pan Styskała, majster kunsztu kuśnierskiego. Puszczając kłęby dymu z nieodstępnej lulki, wodził swe filuterne oczy po prześlicznej panoramie, rozciągającej się ze wzgórza wiślickiego. Wzrok jego zatrzymywał się nad tonącą w zmierzchu wieczornym doliną Brennicy, to znowu bawił się Wisłą błękitną wstęgą, urodzajne łany przerzynającą, to znowu przykuwały uwagę jego wzgórze i pagórki, które rozsiadły się wzdłuż prawego brzegu »królowej rzek polskich«.

Wtem uderzył o czułe ucho Styskały jakiś krzyk, jakieś przeciągłe wołanie. Również towarzysze jego posłyszeli donośny głos i umilkli, nadsłuchując, coby to był za krzyk.

— Pa-a-a-niel da-a-a-jcie szóstkę! — takie wołanie, ciągle powtarzane, usłyszeli.

Styskała, zdziwiony tak niezwykle żądaniem, przechylił się w bok, zapuścił swój sokoli wzrok w stronę, z której dochodził go głos i zbadałszy szybko sytuację, zaczął informować swych towarzyszy:

— To cygan! Jucha! nie dość mu centa, zarazby »szóstki« chciał. Głupi, kto by mu dał. Niech sobie zarobi!

Ledwo dokończył tych słów, a już też cygan, odpędzony od pierwszego wozu, zaczął się kręcić i skakać koło wozu Styskały i swoje żądanie powtarzać. Styskała gniewnem nań rzucił okiem i krzyknął:

— Nie wrzeszcz, bo mnie uszy bolą. Dostaniesz »szóstkę«... tylko zaczekaj, aż fajkę nałożę i zapalę.

Cygan natychmiast przerwał krzyk swój i spokojnie kroczył koło wozu, spoglądając na Styskałę, jak powoli, z rozważą i namaszczeniem kładł tytoń do lulki, następnie zapalił i zaczął puszczać z ust kłęby błękitnego dymu. Zabrało to chwilę czasu i cygan uszedł już kawał drogi. Widząc zaś, że Styskała spokojnie lulkę pali i nie okazuje ochoty, by spełnić swe przyrzeczenie, zagadnął go:

— Paniel obiecaliście dać szóstkę.

— O! patrzcie się, jak się mu spieszy, —

odparł Styskała. — Zaczekaj tylko i uzbrój się w cierpliwość, a otrzymasz »szóstkę«.

Uspokojony cygan siedł znowu przez dłuższą chwilę, oczekując cierpliwie przyrzeczonej monety. Kiedy jednak Styskała wdał się w żywą rozmowę ze swymi towarzyszami i zdał się zapominać na dane przyrzeczenie, zawołał zniecierpliwiony cygan:

— Paniel! dalekoż mam jeszcze iść, aby otrzymać »szóstkę«?

— Cicho, cyganiatko, — uspokajał go Styskała — dostaniesz »szóstkę«, ale musisz iść tak daleko, aż mi przyjdzie ochota dać ci ją.

Poznał nareszcie cygan, iż Styskała drwi sobie z niego i że musiałby chyba iść aż do Strumienia, by dostać »szóstkę«. Zaciśnawszy pięści od gniewu, wyrzekł kilka złorzeczeń i puścił się z powrotem do wiślickiego lasu. Styskała zaś poczył towarzyszy:

— Z takimi darmozjadami tylko w taki skończysz sposób. Inaczej będzie ci długo krzychać nad uszami, chyba żebyś go odpędził kijem.

II.

Jako że to pora była wiosenna, nie miał Styskała pilnej pracy, którą by go zatrzymywała przy warsztacie. Wyszedł tedy, by i wiosennem nacieszyć się słońkiem, świeżego zacierpnąć powietrza, popatrzeć, co sławetni porabiają mie-

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach „Gwiazdki Cieszyńskiej“! Wspierajcie tych pp. kupeów i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

Akcyja dyplomatyczna w Belgradzie.

»Der Morgen« donosi, że akcyja dyplomatyczna Austro-Węgier w Serbii rozpocznie się po zakończeniu w Austro-Węgrzech urlopów, dawanych żołnierzom na czas żniwa.

Prowokacje prasy serbskiej.

»Politika«, »Bałkan« i »Zwono« zamieszczają gwałtowne ataki na postać austro-węgierskiego bar. Giessla. »Mali Żurnal« pisze, że Prinsipa jakiś agent austro-węgierski namówił do zamachu. W Wiedniu — pisze dalej to pismo — powiadają, że prawdziwym winowajcą znajduje się w poselstwie austro-węgierskiem w Belgradzie. »Trgovinski Oblasnik« powiada: Byłoby w interesie Austrii i Serbii zbadać stan umysłu austro-węgierskiego sekretarza legacyjnego Storka. »Piemont« zamieszcza sprawozdanie o ostatnich manewrach w Bośni, w którym powiedziano, że wychodzono w nich z założenia wojny austro-serbskiej i że zakończyły się one tem, że armia austriacka uratowała się tylko o spieszniejszą ucieczką przez Dunaj. Dalej pismo to zamieszcza sprawozdanie rzekomo z Zagrzebia, w którym napisano, że tam już dzieci szkolne wiedzą o jedności Słowian południowych. Dziennik przytacza w tej mierze zadania szkolne i wiersze, wzywające Serbów do wyswobodzenia swych ujarzmionych braci. »Samouprawa« zamieszcza długi artykuł, streszczający się w tem, że sprawcami zamachu sarajewskiego są Bośniacy a również winą niezapobieżenia zamachowi spada wyłącznie na władze bośniackie. Zamach sarajewski zatem jest pochodzenia krajowego a nie zdarzeniem importowanym z zagranicy.

Dzisiejsze dzienniki serbskie piszą w sprawie austro-serbskiej o wiele ostrzej, aniżeli przed paru dniami i twierdzą, że Serbia absolutnie nie godzi się na przyjęcie jakichkolwiek żądań Austro-Węgier, jeżeli te żądania będą przekraczały miarę tego, czego jedno państwo niezależne może żądać od drugiego.

Rząd serbski zamówił we fabryce nadreńskiej Erharda amunicję na sumę 6,500.000 frank. Dostawa ma się odbyć jak najspieszniej.

Koncentracja wojsk czarnogórskich.

Dzienniki twierdzą, że wojska czarnogórskie zaczynają się koncentrować na górze Łow-

szczanie, zaczerpnąć najnowszych nowin i miejskich ploteczek, któremi by się mógł nacieszyć i ducha, nowości spragnionego, zaspokoić. Gdy już całą ulicę i rynek obszedł i tu, to znowu tam zaglądnął, gdy jednego i drugiego o zdrowie, powodzenie i nowości zapytał, natknął się na znajomego sobie rzeźnika, który u różnych majstrów pracował i »zabijaczką« u mieszczan na chleb codzienny zarabiał. Troskliwy o wszystkich i o wszystko, natychmiast go zagadnął:

— No, Rudolfie! jak ci się powodzi? Coś strapiiony wyglądasz. Masz minę, jak gdybyś banię octu wypił.

— Jak człek ma być w dobrym humorze, — odparł Rudolf — kiej to nie można dostać żadnej porządnej pracy, a tu trzeba żyć.

— O, to źle! — odrzekł na to Styskała i przez chwilę pograżył się w zadumie. Pomyślałszy trochę, odezwał się do Rudolfa:

— Wiesz co? Jabym ci dziś mógł dać co zarobić. Na wielkanoc nie miałem czasu zarzącać barana, to mógłbyś to dziś zrobić.

— Dobrze! — odpowiedział rzeźnik i chryząc krokiem pobiegł do domu, zabrał potrzebne narzędzia i po chwili był już u Styskały, pytając o barana, którego by miał zabić.

— Mówię ci, piękny to baran. Sam będziesz miał radość, gdy go zobaczysz — mówił Styskała do przybyłego rzeźnika. Po tych słowach zbliżył się szybko do okna, na którym stał z cukru sporządzony baranek wielkanocny z chorągiewką. Wziął go i podał rzeźnikowi ze słowami:

— Oto baran, o którym ci mówiłem. Bierz i zabijaj!

Rzeźnik, nie spodziewający się takich drwin, osłupiał. Oburzenie wywołało krwawe rumieńce na jego policzkach i formalnie odebrało mu mowę. Straszliwym wzrokiem przeszywszy Styskałę, opuścił czem prędzej jego mieszkanie, przyrzekając sobie w duchu odwet za doznaną obrazę.

(Dok. nast.)

chen. Obecnie stoi tam już 10.000 żołnierzy. Według informacji dzienników francuskich Czarnogóra dlatego robi te środki ostrożności, gdyż boi się, że Austro-Węgry mogłyby ten ważny punkt strategiczny wziąć niespodzianie.

Sądy doraźne w Sarajewie.

»Reichspost« donosi z Sarajewa, że dotąd powieszono tam trzy osoby na podstawie sądów doraźnych.

Korespondencye.

Z GRODŹCA.

Na korespondencyę o p. nauczycielu z Grodźca, która p. n.: »ein sonderbarer Jugendbildner« pojawiła się najpierw w »Silesii« dnia 28. czerwca, a potem w innych niemieckich gazetach, my podpisani, jako jedynie powołani, damy wyjaśnienie i odpowiedź.

W korespondencji tej było powiedziane, że na wycieczce dzieci szkolnych p. nauczyciel Halapacz w drodze powrotnej wyciągnął gdzieś z przykopy zgniłą szmatę i nią wywijając, krzyczał: patrzcie dzieci, to jest niemiecka fana. Wiele też innych szyderstw miał miotać na Niemców, tak że dzieci z politowaniem miały się patrzeć na swego p. nauczyciela, myśląc: cóż się mu też stało? Inne jeszcze rzeczy były o nim napisane.

Na to damy odpowiedź:

Prawdą jest, że była wycieczka dzieci szkolnych na Białny. W niej brali udział z dorosłych tylko 4 podpisani. Ci tylko mogą wydać świadectwo o tem rzekomem zajściu. Tymczasem oni o tem nic nie wiedzą, ani też niczego nie widzieli ani słyszeli. Według zapewnienia jednej redakcyi korespondencya była poświadczona dwa razy przez 3 wiarygodnych ludzi. To nie do pojęcia! Poświadczając coś, przyczem się nie było, a w dodatku, co się wogóle nie stało. Całe opisanie zajścia jest po prostu z palca wysane i kłamstwem. Skoro nie było wcale takiego wypadku, nie mogły też dzieci z politowaniem patrzeć na p. nauczyciela, bo podstawy do tego nie miały. Całe zachowanie p. nauczyciela nie uchybiało w niczem jego powadze jako wychowawcy.

W powyższej rzeczy minęli się 3 »wiarogodni kłamcy« z prawdą, a tak samo i w dalszej części swego kłamliwego artykułu. Kłamstwem bowiem jest, że p. Halapacz robi wszelkie wysiłki, aby zapewnić sobie kierownictwo szkoły w Grodźcu. Gmina Grodziec rozpięła konkurs na posadę stałego nauczyciela. Kompetować każdy zatem może, który ma potrzebne warunki, również p. Halapacz, zwłaszcza, że już w Grodźcu kilka lat pracuje. Że chce być stałym nauczycielem, to nie znaczy wcale, by chciał kierownika obecnego utracić. Rozumu więcej albo dobrej woli!

Daleko odbiega też od prawdy powiedzenie, że p. Halapacz pochodzi z czysto niemieckiej rodziny, skoro matka po niemiecku nie umie. Nie kształcił się też w polskich zakładach wyłącznie, przeciwnie w Bielsku w niemieckich, a tylko jeden rok był w polskim seminarjum. »Nędzny charakter«, »jämmerliche Gesinnung«, jeżeli można o takim mówić, wpojono mu chyba w Bielsku. Przeciwnie wasze charaktery, »wiarogodni kłamcy« na podstawie tego beczelnego kłamstwa można nazwać śmiało »nędznymi«, a przyswojone są nie w polskich zakładach, ale może w stajniach folwarków. Do tego jeszcze jeden z tych »wiarogodnych« ma sam być nauczycielem. Też osobliwy wychowawca, »sonderbarer Jugendbildner«!

Wam atoli o prawdę nie chodziło, lecz o oszczerstwo, szkodzenie i plucie na wszystko, co polskie. W całej tej intrydze jest cel, aby utracić p. Halapacza, niemożliwym go na Śląsku uczynić, krótko, aby stracił posadę. Życzeniem zaś ich jest wcisnąć do Grodźca nauczyciela-ślązakowca, a jeśli by było możliwe — protestanta. O tem głośno mówili 2 protestanci w Grodźcu. Od nich też cała rzecz wyszła. Oni chodzili do owych »wiarogodnych kłamców«. Teraz każdy ręce umywa, wymawia się: »to nie ja dałem pisać, to ten drugi chodził do Górek do...« Oni zatem wydali owych »wiarogodnych« świadków tego, co nie było. Kiedy się ukazały w niemieckich gazetach artykuły o p. nauczycielu, jeden z nich z radością wołał: »a to dostał fackę; teraz może sobie szukać posady, ale nie w Grodźcu!« On wiedział, co stało w niemieckich gazetach, choć ich nie czyta. O katolikach w Grodź-

cu myśli sobie może, że są mamelukami. Niel Oni wybiorą sobie tych, których będą chcieli, ale nie według recepty trzech »wiarogodnych kłamców«.

Józef Tomanek, kier. szkoły.

Józefina Tomankowa.

Ks. Jan Kopeć.

Andrzej Halapatsch, naucz.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. »Wiener Zeitung« ogłasza następujące własnoręczne pismo cesarza: Kochany kuzynie, jenerale piechoty arcyks. Fryderyku! W charakterze Pańskim pierwszego inspektora armii stawiam Pana do dyspozycyi Mego naczelnego rozkazu. Stosunek Pana do władz wojskowych ureguje osobne zarządzenie. Zwalniając skutkiem tego Waszą Miłość z naczelnej komendy obrony krajowej, czuję potrzebę wyrażenia Waszej Miłości podziękowania i uznania za działalność, rozwijaną na tem stanowisku przez wiele lat w pełnem poświęceniu i z najlepszym skutkiem. Zdrój Ischl, dnia 12. lipca 1914. r. Franciszek Józef wł. r.

— »Wiener Zeitung« ogłasza patent cesarski, rozwiązujący Sejm galicyjski i zarządzający wdrożenie nowych wyborów do Sejmu. Rozwiązanie wybranego w roku ubiegłym Sejmu nastąpiło wskutek wejścia w życie ustawy o reformie wyborczej do Sejmu.

ALBANIA. Z powodu święta tureckiego Romazanu obiegła pogłoska, że w nocy nastąpi atak powstańców. Zaalarmowano całą piechotę i ludzi obsługujących armaty. O godz. 11. wieczorem rozpoczął się na całej linii ogień, na który odpowiadały wszystkie baterie. Po godzinie ogień zamilkł. W sobotę o g. 5. rano powstańcy zaatakowali Durazzo. Wywiązała się po obu stronach żywa walka armatnia, wreszcie artylerya powstańców musiała umilknąć. Bądź co bądź w mieście panowała wielka panika. Żony i dzieci Europejczyków odwieziono na okręty, kontyngenty marynarzy powiększono. Zachodzi obawa, że napad Albańczyków powtórzy się znowu dzisiejszej nocy.

W sobotę rano wysłano do powstańców w Szijak pismo, w którym powiedziano, że rokowania ich mogą się odbywać tylko z przedstawicielami wszystkich mocarstw, a nie z poszczególnymi z nich. Przed południem nadeszła odpowiedź, podpisana przez przywódcę powstańców Mastafę, z prośbą, aby posłowie sześciu mocarstw przybyli na środek po południu do Szijak. — Dzienniki donoszą, że powstańcy w Albanii wystosowali do komisji kontrolującej prośbę, aby celem uniknięcia rozlewu krwi ks. Wied dobrowolnie opuścił Albanię. Wczoraj krążyła nawet pogłoska, że powstańcy wyznaczili mu termin 72 godzin do usunięcia się z Durazza (Dra-cza).

ANGLIA. Rozpoczęła się wielka mobilizacya próbną floty angielskiej. Na skutek wezwania admiralicyi, by stawili się na przeciąg 11 dni ochotnicy na ćwiczenia, zgłosiło się dobrowolnie 15.000 chłopów. Wskutek tego mógł rząd obsadzić dostateczną ilością załogi wszystkie okręty. Nie mniej jak 493 okręty będą zmobilizowane. Poza tem znajduje się 120 okrętów na wodach zagranicznych. Tak że Anglia posiada w dniu dzisiejszym przeszło 600 okrętów gotowych do boju. W paradzie, która odbędzie się w sobotę wobec króla w Spithead, weźmie udział tylko 216 okrętów, ponieważ na wszystkie okręty nie ma miejsca.

FRANCYA. Z okazji podróży Poincarego do Petersburga »Matin« ogłasza artykuł, przedstawiający w nadzwyczaj entuzjastycznych barwach sytuacyę gospodarczą i wojskową Rosyi. Rosya będzie miała w roku 1916. armię, wynoszącą w stanie pokojowym 2,545.000, a więc większą, aniżeli armie wszystkich mocarstw trójprzymierza. Oprócz tego szybkie wybudowanie kolei strategicznych umożliwi Rosyi mobilizacyę w tym samym czasie, jak w innych mocarstwach. Rosya będzie niebawem pierwszym mocarstwem wojskowem. Car — podnosi dalej »Matin« — oświadczył niedawno pewnemu dyplomacie francuskiemu: Chcemy być dość silni, aby móż dyktować pokój. Rosya nie będzie więcej tolerowała pewnych kroków Niemiec, jak n. p. misyi generała Limanna w Konstantynopolu, albo aresztowań czcigodnych osobistości rosyjskich pod zarzutem szpiegostwa. Także ton

prasy i dyplomacji niemieckiej wobec Rosji będzie się musiał zmienić. Przyszła walka — kończy »Matin« — odbędzie się między Rosją a Niemcami.

— Rząd francuski zaciąga w kraju pożyczkę w wysokości 800 milionów franków na zbrojenia wojskowe. Gdy pożyczka została rozpisana i poczęto zbierać deklaracje, okazało się, że gdyby zebrano wszystkie ofiarowane rządowi pieniądze, byłoby tego 24 miliardy. Przypuszczają, że gdy nadejdzie ostateczny termin do składania deklaracji, to osiągną one sumy 35 miliardów. Ponieważ rząd francuski potrzebuje tylko 800 milionów, zatem zbyt wiele pieniędzy będzie trzeba deklarantom zwrócić. Warto przypomnieć, że tak samo po ostatniej wojnie francuskiej, kiedy Bismarck nałożył na Francję 5 miliardów franków kosztów wojennych, sumę na ów czas niebawem, zdawało się, że Francja będzie potrzebowała długich lat, zanim pieniądze te zbierze i kosztą zapłacić będzie w stanie. Tymczasem, gdy rozpisano pożyczkę, w przeciągu 3 dni podpisały rozmaite banki deklaracje nie na 5 — lecz na 48 miliardów.

ROSYA. Dzienniki rosyjskie donoszą zgodnie, że Rada ministrów uchwaliła na jednym z ostatnich posiedzeń zapoczątkować w granicach możliwości dobre stosunki z Polakami i łagodniejszy kurs wobec Polaków. Poza tem Rada ministrów wypowiedziała się za zjednoczeniem Słowian. Prezydent ministrów, Goremykin, postanowił zażądać, aby projekt samorządu miejskiego dla Królestwa Polskiego rozpatrywano na jednym z najbliższych posiedzeń Dumy.

RUMUNIA. »Kronstadt-Zeitung« zamieszcza artykuł, w którym wywodzi, że nie ulega wątpliwości, iż Rumunia celowo czyni rozmaite zarządzenia, aby każdej chwili mógł przeciwstawić Austrii swe siły zbrojne. Agenci tajni Rumunii rozbiegli się na Węgrzech i tam przygotowują powszechne powstanie rumuńskie. Dalej przynosi sensacyjną wiadomość, jakoby w Predeal istniał jeden z wielu składów broni, w którym znajduje się 8000 karabinów przeznaczonych do rozdania Rumunom w komitacie tamtejszym na wypadek zamieszek wojennych.

Z Cieszyna i okolicy.

Zatwierdzenie wyboru ks. biskupa Bertrama. Wybór ks. Bertrama na księcia-biskupa wrocławskiego został przez Ojca św. zatwierdzony.

Do Szanownych Przyjaciół nauki i wiedzy! Dnia 3. sierpnia r. b. rozpoczną się w Cieszynie kursa uniwersyteckie. Zjadą do nas polscy uczeni, profesorowie naszych wszechnic w Krakowie i we Lwowie, fachowcy, pracujący w różnych gałęziach wiedzy, aby oderwać nas na czas wykładów od szarzyzny życia codziennego, od brutalnej walki o byt jednostki i społeczeństwa, a poprowadzić tam, gdzie panuje idea prawdy i wiary w postęp kultury ludzkiej. Kursa uniwersyteckie przeznaczone są przede wszystkim dla naszych nauczycieli, dla których ciągle kształcenie się naukowo jest koniecznością zawodową. Ale w bogatym programie wykładów znajdzie każdy przyjaciel nauki i wiedzy, bez względu na zawód, w którym pracuje, sposobność do odświeżenia umysłu nowymi zasobami wiedzy i do obznajomienia się z ostatnimi wynikami nauki w najrozmaitszych jej dziedzinach. Nie wolno przeczyć znaczenia kursów uniwersyteckich dla pogłębienia naszej świadomości narodowej. Codziennie wchłaniamy w siebie pierwiastki kultury obcej, a z nimi i ducha obcego; codziennie wystawieni jesteśmy na niebezpieczeństwo wynarodowienia pod wpływem sąsiedztwa i bliskości kultury niemieckiej. Kursa uniwersyteckie uświadomią nam równorzędność kultury i nauki polskiej z kulturą najbardziej ucywilizowanych narodów i utwierdzą nas w przekonaniu, że, tworząc odłam wielkiego narodu polskiego, mamy prawo do życia i warunki do dalszego rozwoju jako społeczeństwo pomimo, że nam tego prawa codziennie przeciwnicy naszej narodowości zaprzeczają. Pamięć pierwszych dwóch kursów uniwersyteckich w Cieszynie,

które się odbyły w r. 1904 i 1905, pozostała do dzisiaj tak żywa i w tak wdzięcznym wspomnieniu u wszystkich uczestników, którzy wówczas z wykładów korzystali, iż, zapraszając obecnie imieniem nauczycielstwa polskiego wszystkich Szanownych Przyjaciół nauki i wiedzy do wpisania się w poczet uczestników III. kursu uniwersyteckiego w Cieszynie, spodziewać się możemy liczne go udziały w wykładach ze strony całego społeczeństwa naszego na Śląsku. — Zarząd Główny P. T. P.: Hieronim Przepiliński, przewodniczący komitetu kursu uniwersyteckiego. Bogusław Heczko, prezes; Alojzy Milata, sekretarz; Józef Buchta, zastępca prezesa; J. Rakus, sekretarz.

Listy gończe wysłała niedawno prokuratora pruska w Bytomiu za ks. Janem Assmannem T. J., który bawił też swego czasu w Cieszynie i tutaj ściągnął na siebie wielką nienawiść socjalistów, żydów i masonów za swą gorliwą pracę kaznodziejską — za rzekomą obrazę majestatu. Rzecz z tą »obrazą majestatu« miała się następująco: Dwaj wysocy urzędnicy państwowi na G. Śląsku otrzymali widokówki z Ameryki, przedstawiające jakąś uwłaczającą karykaturę cesarza Wilhelma. Dla wyjaśnienia znaczyć trzeba, że ks. Assmann znajduje się obecnie na pracy misyjnej w Ameryce. Ktoś w piśmie na owych widokówkach dopatrywał się podobieństwa do pisma ks. Assmanna i zrobiono doniesienie do prokuratury, która na tej podstawie oskarżyła ks. Assmanna o obrazę majestatu i wysłała za nim listy gończe. Obecnie ks. Assmann przysłał z Ameryki do jednej z katolickich gazet niemieckich na G. Śląsku oświadczenie, stwierdzone przysięgą przed tamtejszym notaryuszem, gdzie stanowczo zaprzecza, jakoby on te pocztówki pisał i wysłał i oświadcza, że wogóle w całej tej sprawie nic nie ma do czynienia. Oświadczenie to, przypieczętowane przysięgą, daje dostateczny dowód zupełnej niewinności ks. Assmanna w tej sprawie. Ciekawi jesteśmy tylko, czy też wszystkie owe gazety żydowsko-protestancko-socjalistyczno-liberalne i wszechniemieckie, które rozpięły się o »obrazę majestatu« przez ks. Assmanna, sprawę obecnie »wyjaśnią« i sprostują. Tyczy się to też »Silesii« cieszyńskiej, która w kilku artykułach o tem pisała.

Pogromy Niemców przez Czechów. W Haju (Freiheitsau) koło Opawy odbyła się w niedzielę czeska uroczystość narodowa, którą zakłócić chcieli Niemcy, zapowiadając niemiecki Volkstag. Na zasilenie tego Volkstagu przyjechali też Niemcy z Opawy i Mor. Ostrawy. Na dworcu kolejowym w Haju zastali jednak tysiączne tłumy ludności czeskiej. Czesi stanęli u wyjścia i zajęli tak zdecydowaną postawę, że żaden Niemiec nie ośmielił się wychylić. Zaczęły się utarczki słowne, w czasie których Niemcom oberwało się i po plecach, a przestraszeni, w popłochu zmykać poczęli ku pociągowi. Żandarmerya była bezsilna wobec wzburzonych tłumów czeskich. **Wreszcie Niemcy musieli wszyscy wsiąść z powrotem do wagonów i wrócić do Opawy.** Również donoszą z Mor. Ostrawy, że Czesi napadli wczoraj w Małych Kończycach na pociąg ostrawsko-trydecki, wiozący niemieckich turystów. Kilkadziesiąt szklanek od piwa rzucono na pociąg, bombardując okna wagonów, skąd się wychylali Niemcy. Żaden Niemiec nie odważył się wsiąść z pociągu. W Witkowicach również przyszło do zaburzeń. Odbywający się tam festyn niemiecki omal nie został rozbity. Wieczorem w wielu miejscach przyszło do bijatyki, przyczem kilkunastu Niemców zostało poturbowanych.

Z Bielska. (Włamanie.) W przeszłym tygodniu włamał się do mieszkania tutejszego wikarego ks. Kasperlika czeladnik malarzski Wontroba i skradł z biurka około 160 K. Włamywacz podzielił się z niejakim Legrandem, któremu dał 15 K.

Z Czechowic. Urząd pocztowy w Żebraczu otwarty został z d. 1. lipca b. r. Pocztmistrzem zamianowany został Franciszek Hrazdil z Trzyńca. Listonoszem jest Jan Kopeć z Renardowic.

Z Frysztatu. (Sprawozdanie Banku rolniczego we Frysztacie z kwiecień i maj czerwiec 1914.) Udziałów przybyło w kwietniu 1415 K, w maju 1652 K, w czerwcu 2796 K, tak że stan udziałów z 30./VI. wynosi 50.954 K 97 h. Wkładów oszczędności przybyło w kwietniu 9026 K, w maju 8463 K, w czerwcu 25.976 K 99 h, tak że stan wkładów z 30. czerwca wynosi 717.587 K 28 h. W ciągu tych trzech miesięcy udzielił Bank rolniczy 77 nowych pożyczek na łączną kwotę 107.352 K i stan pożyczek z 30. czerwca wynosi 857.835 K. — Filia łaziańska wykazuje wkładów 11.604 K, a filia karwińska 133.138 K. Ogólny obrót za te trzy miesiące wykazuje 1.064.057 K 07 h.

Z Grojca. (Podejrzana kobieta.) Doniosły gazety o bandycie, przebranym za kobietę, który został aresztowany w Rudzicy na probostwie. Wiadomość o Rudzicy okazała się nieprawdziwą, choć prawdą jest, że 5. lipca włóczyła się po Pogorzu i Pierscu jakaś obca kobieta, zaś 6. lipca przybyła z Roztropic do Grojca wynajętą furmanką, dotąd nie zapłaconą. Z tego, co mówiła, o co się pytała i co robiła wynika, że nie była to jakaś niewinna kobieta, ale podejrzany ptaszek. W Grojcu bowiem kazała w gospodzie dać furmanowi jedzenie, także dotąd nie zapłacone. Od niektórych osób w gminie zbierała wiadomości, potrzebne o probostwach, przyczem podawała się za krewną tutejszego ks. proboszcza, i dlatego jej też wierzono. Takich kłamstw, jak powyższe pokrewieństwo, było w samym Grojcu więcej, a w każdym innym miejscu była krewną innego księdza. Mówiła też o policy od ubezpieczenia na życie, zastawionej u żyda jakiegos w Bielsku. Na probostwie w Grojcu podała się też za nauczycielkę z Bielska, która wpadła w przykre położenie pieniężne i próbowała skargą i łzami pobudzić do litości i wyłudzić 50 K. Jeżeli miała jakie zbrodnicze zamiary, nie wystąpiła z nimi, zwłaszcza, że w domu widziała kilka osób. Dla opisu dodaje się jeszcze, że mówiła z czeska, miała na rękach półrękawiczki brudne, długie, siwy płaszcz, a na prawym policzku mały wrzód. Z Grojca udała się ku Skoczowu. Czy był to rzeczywiście przebrany bandyta i czy został aresztowany, niewiadomo. Ponieważ są poszlaki, że mowa we wszystkich wiadomościach o tej samej osobie, ponieważ podejrzany to włóczęga, przeto dla ostrzeżenia podaje te szczegóły osoba, która miała z nią do czynienia. Wiadomość, którą miała o różnych probostwach, wskazywałaby też na to, że za pole działania te właśnie sobie obrała albo obrał.

Z Jabłonkowskiej. (Zakaz targów na bydło.) Starostwo cieszyńskie zakazało odbywania targów na bydło w Jabłonkowie z powodu wybuchu zarazy pyskowej i racicowej w mieście. Wywóz, jako też przewóz wszelkiego bydła jest zakazany na cały sądowy powiat jabłonkowski.

Z Polskiej Ostrawy. (Przeciw gwałtom niemieckim), popełnionym w ostatnim czasie na ludności słowiańskiej na Śląsku w Bielsku i w Opawie, urządzili Polacy i Czesi w niedzielę wielki wspólny wiec demonstracyjny. Zebrało się około 8000 osób. Przemawiali burmistrz Pol. Ostrawy poseł Poppe, nauczyciel Nohel, redaktor »Ostravského Deníka« p. Knotek, poseł Prokesz, posł. Gudrich, p. Pavlok, a ze strony polskiej nauczyciel p. Świążewski. Uchwalono rezolucję z protestem przeciw zbrodniom Niemców, spełnionym na ludności słowiańskiej w Bielsku i w Opawie, w których brali udział postowie niemieccy i burmistrzowie, ba nawet c. k. urzędnicy, dalej protest przeciwko stronnictwu postępowaniu c. k. Rządu krajowego. Następnie rezolucja zaznacza, że ludność słowiańska straciła wiarę do władz, wzywa prezydenta ministrów i posłów do poczynienia kroków celem odwołania prezydenta Coudenhovego i radcę dworu Rotha, wzywa władze o postaranie się dla słowiańskich dzieci o dobre zorganizowane szkoły ludowe, wydziałowe i średnie, o skasowanie niepotrzebnych szkół niemieckich, woła o sprawiedliwą reformę wyborczą do sejmiku. Po wyczerpaniu obrad dr. Pelz podziękował



Berson

gumowe obcasy
są
najlepsze!

zgrupowanym za przybycie, poczem wiecownicy ze spokojem rozeszli się do domów. — Władze, obawiając się wykroczeń, sprowadziły do Ostrawy aż 4 kompanie wojska i przeszło 100 żandarmów. Ciekawa rzecz, że władze nie potrafiły dać stosownej ochrony Polakom przed bandyckim napadem Niemców w Bielsku, a tu w Ostrawie, gdzie ludność słowiańska jest panem w własnym domu, okazały taką gorliwość w zarządzeniach celem ewent. ochrony garstki Niemców. Dzięki Bogu, Słowianie nie »postąpili jeszcze tak daleko w kulturze« i nie hołdują bandyckiej wszechniemieckiej zasadzie »siła przed prawem«.

Ze Stonawy. (Postrzelenie włamywacza.) W nocy z 15. na 16. b. m. chciał niejaki Paweł Motyka włamać się do sklepu rzeźnika p. Józefa Naglika. Właściciel jednak przysłał nieproszonego gościa wystrzałem z rewolweru i zranił go w okolicy nerek. Motykę odwieziono do szpitala w Cieszynie.

Z Witkowic. (Straszny wypadek.) Robotnik Antoni Struhal, zajęty w walcowni II., pracował dnia 16. b. m. przy walcu żelaznym. Wskutek nieostrożnego obchodzenia się został Struhal na wylot przecięty żelazną sztabą, znajdującą się w walcu. Struhal runął na ziemię, potem wstał jeszcze i uszedłszy parę kroków, padł martwy. Nieszczęśliwy robotnik pozostawił po sobie wdowę i czworo małoletnich dzieci.

Rozmaitości.

Rekord lotniczy. Lotnik Oelrich, który wznosił się onegdaj w powietrze na polu lotniczym w Lipsku, zdobył nowy rekord wysokości. W przeciągu trzech godzin wzbił się do wysokości 7500 metrów.

Ludzie pracujący umysłem, którzy w porównaniu do ludzi poruszających się na świeżem powietrzu ponoszą szkodę wskutek siedzącego trybu życia, — powinni stanowczo zwracać na regularność utrzymujących życie czynności ciała a szczególnie strzedz się przed chroniczną i zwyczajną obstopacą (osłabienie kiszek stolcowej i ztwardzenie), które nierzadko u pierwiej zupełnie zdrowych ludzi są początkiem różnych chorób. Rozumie się samo przez się tylko wtedy, gdy nie zatrzymujemy zalecane regimie i nie pomagamy sobie naturalnymi środkami przeczyszczającymi, z pomiędzy których woda gorzka »Hunyady János« jest najpopularniejszą i najulubieńszą. Jedną z głównych zalet tej gorzkiej wody »Hunyady János« jest skuteczne i trwałe uregulowanie stolca. Ze względu zatem na ogólnie dobre zdrowie, uzyskane nawet po długotrwałym osłabieniu kiszek, przez systematyczne używanie »Hunyady János« gorzkiej wody, radośnie powinno się powitać te pełne natchnienia słowa, które prof. dr. H. C. (Wrocław) wódzie tej jakoby kartę pamiątki poświęcił: »Nulla dies sine »Hunyady János«, — »Żaden dzień bez wody gorzkiej »Hunyady János«.

Ceny targowe w Cieszynie z dnia 11. lipca b. r.
Pszenica —; żyto —; jęczmień —; owies K 9,20,
8,70, 8,20; groch —; ziemniaki —; słoma K 8,—;
siano K 12,50; drzewo K 10,—.

Dr. J. Ordyński
otworzył Kancelaryę adwokacką w Skoczowie, Rynek, u p. Kobieli 4.

Steckenpferd'a mydło liliowe-mleczne.

firmy Bergmann & Co., Děčín nad Łabą

jest coraz bardziej ulubionem i rozpowszechnionem, dzięki jego uznanej skuteczności przeciw piegom i jego udowodnionym, niedoścignionym co do racjonalnego pielęgnowania skóry i piękności skutkom. Tysiące listów z uznaniem! Wiele nagród pierwszorzędných. Baczność przy zakupie! Uważać należy wyraźnie na oznaczenie »konik« i na pełną firmę! Po 80 hal. Do nabycia w aptekach, drogeriach, perfumeryach etc. Tak samo wypróbowany jest Bergmann's krem liliowy »Manera« (70 hal. za tubę), cudowny do utrzymania delikatnych rąk damskich.

Młody drób z 1914 roku!

dostarcza za gwarancją żywego przewozu, franko do każdej stacji:
20 sztuk wielkich tłustych kurcząt . . . K 20,—
12 sztuk wielkich tłustych kaczek olbrzymich . . K 20,—
6 sztuk wielkich tłustych gęsi olbrzymich . . . K 22,—

JÓZEF GEBLER, Tarnopol.

Wydawca: Ks. Józef Londzin w Cieszynie.

Odźwiernego

krawca z płacą miesięczną 24 K, mieszkaniem i utrzymaniem, oraz **SLUŻACĄ** przyjmie zaraz **Konwent Braci Miłosierdzia w Cieszynie.**

Konkurs.

Przełożęństwo gminy w Stanisławicach rozpisuje niniejszym konkurs na

budowę szkoły dwuklasowej.

Budynek ma obejmować dwie sale szkolne, poboczne ubikacje, oraz mieszkanie dla kierownika szkoły i nauczyciela.

Oferty wnosić należy najpóźniej do 9. sierpnia 1914 do godz. 12. w południe do Przełożęństwa gminy w Stanisławicach, gdzie też przeglądać można plany i kosztorysy i warunki tej budowy.

Gmina zastrzega sobie nadanie budowy bez względu na wysokość oferty.

Stanisławice, dnia 18. lipca 1914.

Franciszek Głombek,
przełożony gminy.

Przeciwno boleściom od nagniotków!



Z wszystkich tych niezliczonych środków przeciw nagniotkom żądacie przecież tylko

Cooka & Johnsona
ameryk. patent.

pierścieni na nagniotki

One jedynie tylko uśmierzają wszelki ból w 10—20 minut i usuwają nagniotek całkowicie. Sztuki na próbę 20 halerzy, 6 sztuk K 1,—.



„SAMARITER“

Na stwardniałą skórę, odciski, na nagniotki na pięcie i na podeszwach, gdzie się nie trzyma żaden flaster, niedoścignionym jest »Samariter«, płynny flaster na nagniotki w tubach koronow. 1 tuba 60 h. Obydwa środki są do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach.

Chałupa

na Bobrku, nowo zbudowana, z osobną stodołą, z 1½ morgiem pola, ¼ godziny drogi od Cieszyna, jest z wolnej ręki do sprzedania lub wynajęcia. W razie koniecznym nie potrzeba oprócz zadatku żadnych pieniędzy. Wiadomości udzieli Antoni Niemiec nr. 78 na Bobrku, poczta Cieszyn.

Młyn walcowy wodny

o sile 60 HP, przemiał roczny 350 wagonów pszenicy, 100 żyta i 120 młwa gospodarczego, z mieszkaniami, magazynami i elektrycznością do wydzierżawienia za cenę K 30.000 rocznie. Odległość 2 km szosy od stacji Czudec. Zgłoszenia: Zarząd dóbr Czudec, p. loco, Galicya.

150.000 zegarków!



Wskutek wojny bałkańskiej jest zmuszony sprzedać 150.000 sztuk podwójnie krytych zegarków z imit. srebra, z doskonałym werkiem »Anker-Remontoir« na rubinach (z 3 płaszcami) wraz z łańcuszk. z imit. złota — były one sporządzone dla Turcji — po bajecznie taniej cenie; 1 szt. za K 3,—, 2 szt. za K 5,80, 5 szt. za K 14,—, 10 szt. za K 27,—. Niech nikt więc nie zaniedba sposobności, sprawić sobie te doskonałe zegarki, które rzeczywiście pół darmo się sprzedaje. Zamówcie sobie zaraz, bo zapas w najkrótszym czasie zostanie wyczerpany. 3-letnia gwarancja. Wysyłka za pobraniem: Centrala zegarków, Podgórze (Galicya). Skrytka pocztowa 10/50.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYŃIE. Tel. nr. 180.

Dobrze wentylowane lokale.
Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilzneńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie.
Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarz.

Podziękowanie.

Za okazane nam szczerze współczucie i za tak liczny udział w pogrzebie naszego ukochanego męża i ojca, ś. p.

Andrzeja Hławiczki

c. k. profesora muzyki przy seminaryum naucz. w Bobrku,

dziękujemy wszystkim jak najserdeczniej, a w szczególności dziękujemy Szanownemu Duchowieństwu, Świetnej Dyrekcji zakładu nauczycielskiego, Szan. nauczycielstwu, Przedstawicielom władz i Zakładom szkolnym cieszyńskim, które na pogrzeb wysłały swoich reprezentantów, dziękujemy Szanownemu chórowi nauczycielskiemu, młodzieży naszych zakładów szkolnych i wogóle wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do pocieszenia nas w naszym ciężkim nawięzieniu.

Zasmucona rodzina.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU — Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje



Czeki pocztowe
na żądanie.



wkładki na oszczędność

i płać od nich

4 1/2 %

od dnia następnego po wpłacie.



Czeki pocztowe
na żądanie.



GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
złorocznie 7 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
złorocznie 6 K — h
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia „Dziedzictwa“, plac Teatralny 8; księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec „pod Modrą“; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerczy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszynie, piątek, dnia 24. lipca 1914.

Nr. 59.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Meichiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Naprężenie austriacko-serbskie.

»N. Fr. Presse« zamieszcza szereg wiadomości, odnoszących się do terminu wysłania noty austriackiej do rządu serbskiego, oraz do przypuszczalnej treści noty dyplomatycznej. Informacje te stanowią raczej kombinację różnych, będących w obiegu pogłosek, niż faktyczne dane. Nie jest wykluczone, iż treść noty austriackiej będzie odmienna.

Otóż wedle wiadomości »N. Fr. Presse« z Ischlu, krok austriacki u rządu serbskiego nastąpi jeszcze w bieżącym tygodniu.

Demarche ma mieć formę bardzo uprzejmą, jednak treść bardzo stanowczą. Dalej donoszą z Ischlu, iż demarche prawdopodobnie będzie zawierała termin odpowiedzi i że rząd austriacko-węgierski zażąda od Serbii, by odpowiedź ta nastąpiła w ciągu czasu krótkiego, prawdopodobnie 48 godzin.

Co do treści samej, przypuszcza »N. Fr. Pr.«, iż rząd obstawiać będzie przy natychmiastowym wdrożeniu śledztwa przeciw obywatelom serbskim, skompromitowanym zamachem w Sarajewie, oraz organom władz, pod gwarancją, że śledztwo to przeprowadzone będzie gruntownie i będzie uzupełnieniem wyników, otrzymanych w Sarajewie. Rząd austriacko-węgierski zażąda dalej, by Serbia wystąpiła z całą stanowczością przeciw organizacyom i stowarzyszeniom młodzieży, które zajmują się agitacją przeciw Austro-Węgrom. Wreszcie wyrazi życzenie, aby granice były lepiej strzeżone.

Krok austriacko-węgierski ma na celu nie tylko usunięcie jawnych nadużyć, ale także skłonienie Serbii, by wogóle zmieniła kurs polityki w kierunku stałego utrzymania pokojowych stosunków.

Hrabia Berchtold był we wtorek i środę na posłuchaniu u cesarza w Ischlu. Zdaje się, że na tem posłuchaniu ułożono plan dalszego postępowania.

»N. Fr. Presse«, omawiając wtorkową audyencję Berchtolda u cesarza, podnosi, że cesarz może już dzisiaj weźmie pióro do ręki, aby podpisać dokument, jakich zazwyczaj starzec, znajdujący się w 85. roku życia, nie podpisuje, jeżeli sumienie mu nie powie, że należy to podpisać. Wyłania się więc konieczność zastanowienia się nad pytaniem, co się stanie, jeżeli monarchia nie znajdzie posłuchu w Belgradzie. Cesarz wtedy, mimo swoich 85 lat, nie zawaha się w zaufaniu do słusznej swej sprawy zwrócić się do armii ze słowem, którego nie spodziewał się więcej wypowiedzieć, z poważnem słowem: wojna. W Ischlu ustanowiony został zapewne dzień, w którym poseł austro-węgierski w Belgradzie przedsięwzięcie kroki dla wyjaśnienia sytuacji.

Serbia nie przyjmie noty austriackiej.

Z kół petersburskich dobrze informowanych donoszą, że w pałacu Zimowym w oczekiwaniu na przybycie Poincarego toczyła się między dyplomatami ożywiona rozmowa na temat stosunków austro-serbskich, zwłaszcza pogorszenia tego stosunku. Poseł serbski zapewniał, że Serbia nie przyjmie noty austriackiej.

Silne wrażenie wywołuje we Wiedniu wiadomość, że zatarg serbsko-austriacki był przedmiotem rozmów w Peterhofie.

Powszechną zwraca uwagę, że kiedy Poincare obchodził w czasie przyjęcia w Peterhofie dyplomatów, podszedł do posła serbskiego, uściślał bardzo serdecznie jego rękę i wypowiedział przytem kilka zdań, pocieszających dla Serbii.

Prowokacje serbskie.

»Piemont« wyszydza zmarłego arcyksięcia i armię, twierdząc, że jest ona źle zorganizowana i w razie wojny poniesie klęskę.

Wojenne nastroje.

Pisma węgierskie występują z bardzo wojennymi nastrojonymi artykułami. Piszą, że godziny rozrachunku z Serbią nadeszła.

»Nar. Obrana« w Belgradzie wydała ode-

zwę przeciw Austro-Węgrom, w której wzywa do składek na wojnę z Austrią.

Nagły wyjazd ambasadora rosyjskiego.

We wtorek w nocy ambasador rosyjski Szembeko wyjechał nagle do Petersburga. Jak słychać, ma to być manifestacja neutralności na wypadek konfliktu zbrojnego między Serbią a Austrią. Rosya zachowa tę neutralność dopóty, dopóki Austro-Węgry nie zechcą zabrać ziemi, należnej do Serbii.

Przygotowania wojskowe serbskie.

Fachowy organ wojskowy austriacki »Militärische Rundschau« ogłasza następujące szczegóły o przygotowaniach wojskowych serbskich: Zbrojenia serbskie — pomimo wszelkich zaprzeczeń ze strony rządu serbskiego — trwają w dalszym ciągu.

Wprawdzie nie ogłoszono do tej pory urzędowo mobilizacji wojsk serbskich. Cichaczem przecież prowadzi się tę mobilizację bardzo energicznie.

Rezerwiści są powoływani w dalszym ciągu.

Koncentracja wojsk rozpoczęła się już w dwóch punktach, a mianowicie pod Valjevo i Uzice. — Przygotowania mają na celu sformułowanie oddziałów ochotniczych nad Driną i zostały przyspieszone. Zaprowadzono bardzo ostrą cenzurę wiadomości wojskowych. Wzmocniono też straż graniczną. Na Dunaju Serbowie urządzili szybko okręty, zakładające miny podwodne.

Nad Driną i nad Dunajem w punktach strategicznych, gdzie istnieją ważne przejścia, dniem i nocą sypie się obwarowania polowe. Arsenał w Kragujewacu wysyła ustawicznie wielkie transporty materiału wojennego nad granicę.

Niezależnie od zbrojeń serbskich zbroi się także i Czarnogórze. Te zbrojenia odbywają się bardzo energicznie. Władze zawiadomiły wszystkich Czarnogórców, zdolnych do noszenia broni, i to poufnie, że każdej chwili mają być gotowymi do chwycenia za broń i stawienia się w punktach zbornych.

Jura i Jonek.

Jura: Cóżes taki zgrzoty, dyć sie po tobie woda szcurkiem leje. Synku, szanuj sie, bo sie ci może chynąć zapoleni na pluca, a potem amentabaka, użes je w rokach.

Jonek: Mielimy wszycką reż zżętą i zesiieczoną, chcielimy to hnedziusko postawić, ech też tam był od południa na polu i trochech pomogoł. Ale to ci ludzie dzisiejszego czasu straszne bisagi. Niż sie obróci, niż sie zegnije, niż chyci snopek, niż go dźwignije, to trwo, już sie temu nie było lza dziwać, uż mie mory brały, tużech niemal som postawił wszycko na całych gónach.

Jura: Nie wiem, jak to nasze dzieci będą kiesi gospodarzyć, bo z tą chasą już dzisio nie lza wydzierzeć. Rano pacholka nie zeżyniesz, bedzie gnił i gnił, i leżoł do południa, jak nie dozdrzysz, to nie bee koni pucowół jak sie patrzy, nie wymiecie i nie wyczyści porządnie żłobu, tak wyspie futro do tej kwasieliny, konie tego nie chcą żrać, wody mu ciężko przynieść, dyby dycki nad takim gibasem stoł i rontem mu do uszy huczoł, a to jeszcze trzeja po dobroci s nim, choć

w człowieku wre, bo w nejwiększą pilobe chynie biczem, oprzeżywo gazde i idzie precz.

Jonek: Jak se spomnę, jak to było hańdowni, a dzisio, to je rozdziół. Downi to pacholęk, pogonicz, postrzednik, dziewczki to wszycko sie dzierzżało gazdy, nie byłby żoden schwalnie szkody zrobił, każdy był szanobliwy, bo go tak nauczylu doma, posłuchoł, sprawowół sie, jak dyby do gazdowej rodziny patrzył i dzierzżoł sie na jednej służbie pore roków.

Jura: No i choć miół małą służbę, to se jeszcze uszporowół piekny grejcar. Dzisio dybys mu walił stówkami, kwit łoł konewkami, cygary sypoł nieckami, a jeszcze wszycko mało, lecy co zjesz sie nie godzi, chciołby rano mięsa a ku temu bule kwitu, na przedobiodek zaś mięso i kwitu, w południe kłopeć mięsa i zaś putenke kwitu, potem ze dwie godziny czasu, by sie przespoł kany w cieniu, na swaczyne zaś gorzoły, a wieczór zaś ze sztyry poły. Joch już prawił, to przydzie tak daleko, że każdy gazda bee musioł mieć palarnie dlo swoich chaśników i robotników.

Jonek: Też to państwo temu winno, bo pozwaluje na telkowne pútyczyska i ferlogi, tuż wszędzy mają ci ludzie spusbó na pijatyke. Dyć

taki chlastocz nie bee przy robocie i kany jeny o niczem inszem myśloł ani mówil, jeny o kwicie.

Jura: Joch sie oto onegdą przyglądół koścom u sąsiada. Było ich pięć. Mielu zesiec reż — tego był niewielki kasek — za jeden dzień. Z rana siekli jako tako, bo byli krzyżbi. Gaździno im kole dziesiątej przyniosła przedobiodek, każdemu kłopeć chleba na trzy palce z masłem i serem i po 3 poły gorzoły. Troche tego chleba zjedli, ale im ten kwit musioł piznyć do głowy, bo potem rontem postowali, a co chwila jeden za drugim chodzili na miedze pod strom. Tam mieli schowaną bule z kwitem, co kiery szeł, to bułknył porządnie, tak że dopołudnia wytrabili wszycko. W tem cieple sie nadobrze opili, tak potem kosami szach mach, roz wyży, roz niży, kleni przytem aż strach; popołudniu też tak, i zmitręzylu jeszcze cały drugi dzień, niż to ściapkali. Mie tak aż dźwigał, ale powiedzieć nic nie lza, bo piekło gotowe.

Jonek: Pokiel tych ferlogów nie pozamykają, pokiel szynków i putyk nie bedzie mieni, nie bee lepi. Ty Jura, dziwej sie, hynej na francokowem wywalili pełną fure z obilim. Lećmy tam sie dziwać, czy sie koniom abo kieremu z ludzi co nie stało.

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracyach „Gwiazdki Cieszyńskiej“! Wspierajcie tych pp. kupców i przemyslowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

Stanowisko Niemiec i Włoch.

»Popolo Romano« donosi z Berlina, iż Niemcy chcą w naprężeniu serbsko-austriackim zachować ścisłą neutralność, gdyby jednak inne mocarstwo próbowało wmieszać się w spór, to mogą Austro-Węgry na sprzymierzeńca liczyć. Urzędowe koła włoskie zajmują w tej przykłej kwestii zupełnie to samo stanowisko.

Przebieg walnego zgromadzenia »Dziedziectwa bł. Jana Sarkandra dla ludu polskiego na Śląsku«.

W sobotę, dnia 18. lipca b. r., odbyło się w Cieszynie tegoroczne walne zebranie członków »Dziedziectwa bł. Jana Sarkandra«.

Z powodu usprawiedliwionej nieobecności ks. prezesa i p. wiceprezesa zagał obrady walnego zebrania ks. poseł Londzin, wyrażając ubolewanie, iż stosunkowo mała liczba członków przybyła. Następnie udzielił głosu sekretarzowi, ks. Tomankowi, który odczytał protokół ostatniego zwyczajnego walnego zgromadzenia. Protokół przyjęto bez zmiany.

Dalej złożył sekretarz sprawozdanie z całorocznej działalności »Dziedziectwa«.

Z rokiem administracyjnym 1913/14 wstąpiło »Dziedziectwo bł. Jana Sarkandra dla ludu polskiego na Śląsku« w 41. rok swego istnienia i swej błogiej kulturalno-oświatowej działalności na gruncie katolickim między ludnością polską na Śląsku. Uroczystość czterdziestolecia pracy zbożnej, cichej i wytrwałej obchodzono w myśl uchwały ostatniego walnego zgromadzenia w połączeniu z poświęceniem »Internatu im. bł. Melchiora Grodzieckiego« i z jubileuszem 1600-letniego wydania edyktu wielkiego cesarza Konstantyna dnia 21. września 1913 przed nowym gmachem »Internatu« w Bobrku. Przed południem odprawił na ołtarzu, ustawionym przed »Internatem«, uroczystą Mszę św. połową ks. Prałat i Gen. Wikaryusz Msgr. Kolek w licznej asyście Duchowieństwa, kazanie wygłosił ks. Tomanek. Po południu odbył się na placu przed »Internatem« wielki wiec oświatowo-religijny, na którym ks. poseł Londzin przedstawił powstanie i historię »Dziedziectwa« i czterdziestolecia pracy oświatowej między ludnością katolicką na Śląsku. W obszernym referacie przedstawił powstanie »Dziedziectwa«, poświęcając gorące słowa założycielom tego towarzystwa, wymieniał wszystkich wybitniejszych pracowników, którzy mimo piętujących się trudności nie ustawali w pracy, by się »Dziedziectwo« nie tylko utrzymało, ale rosło i potężniało. Szczególne zasługi położył koło powstania naszego towarzystwa niezapomniany s. p. ks. Msgr. Ignacy Świeży, który powołał »Dziedziectwo« do życia i przez ćwierć wieku stał na jego czele jako prezes i organizator, autor wielu książek, które zostały wydrukowane i rozdane członkom. Wierni i niestrudzeni współpracownicy pomagali s. p. ks. Świeżemu i rozpowszechniali ideę oświaty katolickiej między ludnością polską na Śląsku; wszystkich już prawie kryje mogiła cmentarna. Ciężkie chwile musiało przechodzić »Dziedziectwo«, czasy, które groziły ruiną towarzystwu, lecz dzięki pomocy Bożej należały one do przeszłości; »Dziedziectwo« rozwinęło od r. 1904 działalność oświatową na szeroką skalę, posiada obecnie dom, prawie bez ciężarów, własną drukarnię, obciążoną wprawdzie znacznym długiem, ale ufini w pomoc Bożą i w poparcie wszystkich tych czynników i jednostek, którym dobra oświata leży na sercu, patrzymy z otuchą w przyszłość. Gorącym apelem, wystosowanym do obecnych, by werbowali nowych członków, zakończył mowca swe wywody. Pod koniec zwrócił się w serdecznych słowach do 2 członków »Dziedziectwa«, których ostatnie walne zebranie zamianowało członkami honorowymi, t. j. prezesa ks. dziekana i radcę Tomasza Dudka i wiceprezesa p. reagenta i radcę dra Antoniego Dyboskiego i wręczył im imieniem »Dziedziectwa« pięknie wykonane dyplomy członków honorowych.

Nowozamianowani członkowie honorowi podziękowali za wielki zaszczyt, jaki ich ze strony »Dziedziectwa« spotkał, i przyrzekli pracować wytrwale, ile sił starczy dla dobra tej instytucji, która tak dużo dobrego zdziałała dla Śląska i ma tak doniosłe dla oświaty polskiego ludu katolickiego znaczenie.

Z okazji jubileuszu wydało »Dziedziectwo« odezwę do katolickiej ludności polskiej, w której

skreśliło cele i zadanie »Dziedziectwa«, wzywając wszystkich do przystępowania na członków.

Drukarnia, którą nabyło »Dziedziectwo« od p. Jana Slany'ego w ubiegłym roku i puściło w maju 1913 r. w ruch, rozwija się pod energicznym i umiejętnym kierownictwem p. Jana Suchanka nader pomyślnie.

Jako dar za r. 1913 wydało »Dziedziectwo« II. część dzieła »Życie Pana naszego Jezusa Chrystusa«, zakupioną w 2000 egz. w Bractwie Wydawniczym św. Józefa we Lwowie za 2040 K. Książkę tę, oprawioną kosztem 250 K, przesłano wszystkim żyjącym członkom.

Nadto wydało »Dziedziectwo« własnym nakładem kalendarz na rok 1914, z którego także każdy członek otrzymał 1 egz. zupełnie bezpłatnie. W roku 1914 zamierza dać jako dar roczny tom poezji ks. Emanuela Grima, proboszcza w Wielkich Górkach p. t. »Z nad brzegów Olzy« w oprawie i 1 egz. broszury nader aktualnej o gruźlicy czyli suchotach p. dra Wacława Olszaka, lekarza w Karwinie.

Tak naszemu śląskiemu poecie ks. prob. Grimowi, jak i czcigodnemu p. dr. Olszakowi składa »Dziedziectwo« za bezinteresowne odstąpienie manuskryptów najgorętsze »Bóg zapłać!«

Co do książki na rok 1915 dotychczas nie zapadła decyzja.

Ponieważ się II. wydanie śpiewnika »Chwalcie Pana«, wydanego w r. 1911., wyczerpało, przystąpił Wydział do druku w 5000 egz. III. wydania, znacznie rozszerzonego, bo liczącego w zgrabnej oprawie 700 stron druku i spodziewa się, iż to wydanie, które niebawem wyjdzie, znajdzie nie tylko wśród młodzieży, lecz i wśród dorosłych takiego wzięcia i rozpowszechnienia, jak wydanie poprzednie.

Odtąd zamierza »Dziedziectwo« rok rocznie wydawać własnym nakładem własny kalendarz i prosi wszystkich, by przedewszystkiem kalendarz »Dziedziectwa« zakupowali i kalendarz ten, z którego czysty zysk nie przypada jednostkom spekulantom, lecz naszemu towarzystwu, wszędzie według możliwości rozpowszechniali.

»Dziedziectwo« wysłało w ubiegłym roku administracyjnym książek 9104, o 3130 więcej, niż w ubiegłym roku administracyjnym. Do 1. lipca 1914 r. rozpowszechniło »Dziedziectwo« książek i broszur 233.042 egz.

Nowych członków przystąpiło do »Dziedziectwa« w r. 1913/14 96, o 27 więcej, niż w ubiegłym roku administracyjnym. Wkładki członków wynosiły 1805 K 62 h, od założenia »Dziedziectwa« do 1. lipca 1914 r. 38.208 K 41 h.

»Dziedziectwo« wysłało w ubiegłym roku admin. pakietów, listów, korespondencji 1551, o 53 więcej, niż w roku poprzednim.

W ubiegłym roku administracyjnym odbyło się 1 zwyczajne walne zgromadzenie (19. lipca) i 2 posiedzenia wydziału.

Sekretarz odprawił w myśl § 13. statutow na dniu walnego zebania, t. j. 18. lipca 1914 r., w kościele parafialnym w Cieszynie nabożeństwo zaduszne za zmarłych członków »Dziedziectwa«.

Wkońcu dziękuje najserdeczniej wszystkim współpracownikom, szczególnie Przewielebnemu Duchowieństwu za skuteczną, bezinteresowną pomoc, prosi uprzejmie o najszybsze wyrównanie zaległości za sprzedane książki i prosi o dalsze gorliwe popieranie zbożnych i ważnych celów naszego towarzystwa.

Przewodnictwo objął p. dyrektor dr. Farnik.

Skarbnik »Dziedziectwa«, ks. poseł Londzin złożył sprawozdanie rachunkowe za rok administracyjny 1913/14.

Dochody wynoszą . K 11.728 52

Wydatki K 21.749 32

Niedobór K 10.020 80

Jest to tylko niedobór rachunkowy, bo cała prawie kwota powyższa wydana została na różne ulepszenia w drukarni, więc właściwie niedoborem jej nazwać nie można.

Dalej przedłożył zamknięcie rachunkowe drukarni za czas od 1. lipca 1913 do 1. lipca 1914, stwierdzając, iż drukarnia dobrze prosperuje.

Imieniem komisji rewizyjnej wniósł p. dyrektor Stanek, by walne zebranie udzieliło wydziałowi, względnie skarbnikowi absolutoryum. Wniosek jednogłośnie przyjęto.

W myśl § 11. i § 12. statutow przystąpiło walne zebranie do wyboru 12 członków wydzia-

łu i 2 członków komisji rewizyjnej. Na wniosek ks. prob. Schuberta z Pruchnej i p. K. Dänemarka z D. Lesznej postanowiono wybór przeprowadzić przez akłamację.

Wybrani zostali do wydziału na 3 lata następujący członkowie: ks. Jerzy Buzek, wikary w Cieszynie; ks. radca Tomasz Dudek, dziekan i proboszcz w Boguminie II; p. radca dr. Antoni Dyboski, c. k. notaryusz w Cieszynie; p. dr. Ernest Farnik, dyrektor c. k. seminarium nauczycielskiego w Bobrku; ks. Emanuel Grim, proboszcz w Wielkich Górkach; ks. radca i prof. Józef Londzin, poseł do Rady państwa w Cieszynie; p. Franciszek Maryniok, właściciel realności w Końskiej; ks. Karol Olszak, aktuarusz i proboszcz w Wielkich Kończycach; ks. Rudolf Tomanek, profesor w Cieszynie; p. Franciszek Tomiczek, budowniczy w Bobrku; p. Józef Zurek, kowal w Hażlachu; ks. Karol Żurek, prob. w Zabrzegu.

Do komisji rewizyjnej weszli: ks. Jerzy Jurosek, prof. c. k. gimnazjum polskiego w Cieszynie i p. Wiktor Stanek, dyrektor Banku cieszyńskiego kredytowego w Cieszynie.

Przy wnioskach i życzeniach przedstawił p. Józef Blacha życzenie, by się wydział postarał o mocne, solidne i trwałe oprawy swych wydawnictw, mianowicie książek modlitewnych i śpiewników.

Przewodniczący p. dyrektor dr. Farnik podziękował obecnym za przybycie i zamknął obrady walnego zgromadzenia.

Bawmy się na wycieczkach.

Znajdujemy się w porze roku, gdzie prawie co niedziela i święto nadarza się sposobność pójścia na wycieczkę, urządzoną przez jakieś towarzystwo.

Jakiż mamy cel, idąc na taką wycieczkę? Oto, żeby rozerwać się po zmudnym trudzie tygodnia, żeby wymienić myśli, przykute przez całych siedm dni do czarnej ziemi, żeby wypocząć po pracy codziennej. A drugi cel, dlaczego idziemy na tę, a nie na ową wycieczkę (jeżeli mamy wybór), to chęć przysporzenia funduszy towarzystwu urządzającemu wycieczkę, chęć poparcia dobrej chęci i czynów szlachetnych ludzi, którzy z poświęceniem oddają się pracy narodowej lub społecznej.

Zadajmy sobie ale pytanie: Czy wycieczki nasze, tak jak się teraz odbywają, spełniają wyżej wymienione cele? Czy dają rozrywkę i odpoczynek?

Większej części uczestników, zwłaszcza męskich: nie. Już dlatego nie, że za główny obowiązek uważa sobie każdy wycieczkowiec wypić możliwie największą ilość piwa, wódki (!) i t. p. napojów »orzeźwiających«! A przecież alkohol to wróg wszelkiej prawdziwej wesołości, już dlatego, że zabija w człowieku godność ludzką, poczucie moralności i zdrowy rozsądek. A przecież człowiek obdarzony rozumem zdolny jest do większej wesołości, niż nierozumne zwierzę, niż prosiak, który swą wesołość jedynie umie okazać porykiwaniem i merdaniem ogonem! Człowiek (o ile go alkohol nie uczynił zwierzęciem) ma inne środki wyrażania i wywoływania wesołości: przeróżne gry, opowiadanie żartów przystojnych, śpiew, słuchanie muzyki i t. p. Uważajcie tylko: w towarzystwie ten najlepiej bawi, kto najmniej wypił, no — bo coraz to nowe sposoby zabawy może obmyśleć (mówię tu naturalnie o porządnym towarzystwach).

A ileż to zgorszenia, złości na takich wycieczkach »pijanych«! Dzieci, żona też są na wycieczce i widzą, co się dzieje, tracą zaufanie do ojca, brata, na poważne słowo, zwrócone do nich odpowiadają później lekceważącym uśmiechem, jakoby mówiły: cóż mi też ty chcesz rozkazywać, coś tak bardzo się poniżył w oczach moich, coś takie niegodne człowieka rzeczy wyprowadził w moich oczach na wycieczce.

A może picie »trunkowości« jest potrzebne do osiągnięcia drugiego celu, jaki chcemy osiągnąć przez nasz udział w wycieczkach, — może jest koniecznym, żeby wspiąć towarzystwa, urządzające wycieczki? Bynajmniej! Powiesz: towarzystwo otrzymuje przecie pewien procent ze sprzedanego piwa i wódki. Ja ci odpowiem rachunkiem: Przypuśćmy, że na którejś wycieczce wypijesz 6 piw. Pomijając już to, że ci z tego powodu ro-

zum okulał, zapłacisz za piwa przynajmniej 1 K 20 h. Z tego może mieć towarzystwo zysku najwyżej 12 h. Czy to uważasz za tak straszny zysk, żebyś się dla niego musiał »poświęcać« i spijać?

A teraz zważ taki wypadek (z mego doświadczenia): Wypiłem na wycieczce 2 piwa (bynajmniej nie jestem zdania, żeby wogóle piwa nie pić; pić można, nieraz i trzeba — byle z miarą). Zapłaciłem 40 h. Na »wypita« miałem przeznaczone w dzień wycieczki także 1 K 20 h — zupełnie tyle, ileś ty przepił. Pozostało mi jeszcze po zapłaceniu piwa 80 h. Z tego daruję na towarzystwo 40 h, sam sobie też zaoszczędzę 40 h.

Któż z nas na tem lepiej wychodzi? Ty idziesz do domu z pełną głową na chwiejnych nogach, o próżnych kieszeniach — przekonany o tem, żeś się sprawie ogólnej przysłużył tem pićciem piwa (12 h!!).

Ja idę krzepki, wypoczęty, orzeźwiony do domu, pełen sił do przyszłej pracy. W kieszeni mam zaoszczędzony grosz, towarzystwo oprócz wstępnego i loteryi — na samem piwie zarobiło ode mnie 40 h.

Któż górą? Kto wygrał?...

Jeżeli nie wierzysz, przyjacielu, to spróbuj! Zajdź na wycieczkę, postąp według mego przykładu, a zapewniam cię, że mi będziesz wdzięczny za me wypróbowane rady.

W s z e d y b y ł.

Korespondencye.

Z GÓRNEJ LESZNEJ.

We wtorek, dnia 14. b. m., odbył się w naszej gminie wybór kierownika przy jednoklasowej katolickiej publicznej szkole. Rada szkolna miejscowa i wydział gminny zestawili pod wpływem ślązakowskich protestantów następujące terno: 1. Krzyszcz Walenty, nauczyciel w Kisielowie; 2. Mitrega Józef, nauczyciel w Piotrowicach; 3. Szczurek Jerzy, nauczyciel w Lesznej Dolnej.

Powyższe zestawienie terna jest gwałtem, popełnionym na nas katolikach w Górn. Lesznej; myśmy się zastrzeżli przeciw p. Krzyszczowi, lecz agitacja wysłanników i pachotków ślązakowsko-protestanckich i różnych pieczeniarczy bez charakteru, jako też wpływy komory, werku trzynieckiego i folksratu wszechniemieckiego narzuciła nam wbrew naszej woli na pierwsze miejsce terna człowieka, którego nie chcemy mieć u siebie.

Że terno tak ustawiono, zawdzięczamy różnym czynnikom. Nasz ks. proboszcz Hruśticki, który podzielał z początku zdanie nas parafian i chciał na pierwszym miejscu postawić p. Mitregę, otrzymawszy polecenie, zdaje się od komory i od innych urzędów, by przeprowadził wybór p. Krzyszcz, nie poszedł na posiedzenie miejscowej rady szkolnej, na którym zestawiono terno.

Natomiast przybył pastor goleszowski Broda, który na posiedzeniu wygłosił mowę pochwalną na p. Krzyszcz, polecając go jako pobożnego, wiernego i dobrego katolika(!) i wzorowego nauczyciela.

Ciekawa rzecz, że pastor Broda, dusza ślązakowskiego protestantyzmu i główny redaktor »Nowego Czasu«, dyszący nienawiścią do Kościoła katolickiego, tak zachwalał p. Krzyszcz jako dobrego katolika. Myśmy się o p. Krzyszczu czegoś innego dowiedzieli, czego nie omieszkamy ogłosić, jak się on pismem i słowem wyrażał o wierze katolickiej.

Jednym z najgłośniejszych agitatorów za p. Krzyszczem był p. kierownik Francuz, który nam »na odchodną« zostawił pamiątkę judaszowską, bo nas zdradził, i swą namową i agitacją przeprowadził wybór Krzyszcz. Myśmy żyli zawsze z p. Francuzem w zgodzie, mimo to, że jego postępowanie nie było zawsze szczere i otwarte. Będąc między porządnymi ludźmi, wykłinał się renegactwa i ślązakowszczyzny, a będąc między Niemcami, wyrzekał się polskości i dmuchał w miech ślązakowsko-protestancki. Ale co nam przed swoim odejściem zrobił, to nas obraziło i oburzyło, tego mu nie zapomnimy. Zarzekał się, że ma ręce związane stodołami w Sibicy, niemiecką pięcioklasową szkołą w Sibicy, chlewkami, miedziami i innymi obietnicami, przeto nie może głosować w myśl życzeń nas katolików, lecz musi wstrzymać się od głosowania. Tak zapewniał przedtem, lecz widocznie przeląkł się pastora Brody i mimo związanych

rąk podniósł żwawo prawą rękę za Krzyszczem i zdradził nas, ludność katolicką, wśród której żył przez 20 lat.

Aby agitacja była skuteczną, głosił wszędzie po wsi, że dziekanstwo cieszyńskie nakazało wybierać p. Krzyszcz. Dziwi i boli nas bardzo, że Przew. ks. dziekan cieszyński polecił osobnym listem człowieka na nauczyciela i kierownika przy szkole katolickiej, który się z swemi zapatrywaniami wolnomyślnymi wcale nie tał.

Tak agitacja, prowadzona przez pastora, folksrat, werk trzyniecki, komorę i p. Francuza, obalamuciła katolików, zasiadających w radzie szkolnej miejscowej i w wydziale gminnym, że przy ustawianiu terna posunięto na 1. miejsce p. Krzyszcz.

Oburzenie panuje między nami parafianami katolickimi w Lesznej, że p. Smolik, katolik, jako członek wydziału i rady szkolnej miejscowej, na polecenie pastora Brody podniósł rękę za kandydatem, o którym wiedział, że go my parafianie nie chcemy.

Tem więcej nas to postąpienie p. Smolika oburzyło, że przyrząkał wybierać albo p. Mitregę, albo p. Szczurka, a tu po przemowie pastora Brody przypieczętował p. Smolik bezprawie, jakiego się na nas przez wybór p. Krzyszcz dopuszczono.

Skoro katolicy członkowie wydziału i rady szkolnej miejscowej zauważyli nieobecność miejscowego ks. proboszcza a obecność pastora Brody, mieli się wstrzymać od głosowania, mieli posiedzenie opuścić i dopóty nie przychodzić na posiedzenie, dopóki im większość protestancka nie da wolnej ręki w wyborze takiego kierownika-katolika, jakiego sobie my obywateli katolicy życzymy. Tak byliby założyli protest przeciw narzucaniu kierownika przez pastorów, komorę, werk i folksrat. Czy pastory lub komora będzie żyć z nowym kierownikiem? My będziemy musieli cierpieć go u siebie, przetośmy mieli mieć przez katolickich członków rady szkolnej miejscowej i wydziału rozstrzygający wpływ na wybór, a nie dać się zastraszyć tem, co pastor Broda, p. Rakus i inne osoby drugiego wyznania nakazały. Wzywamy p. Smolika, by nam podał powody, dlaczego nas katolików zdradził i pomażał wybierać wroga na kierownika; może wyjawienie tajemnicy pomoże nam wyszukać wicherzyciela i siewcę niezgody w gminie.

Cóżby uczynili protestanci, gdyby im proboszcz katolicki polecał i narzucił przy wyborze kierownika przy szkole protestanckiej wyznaniowej jakiegos kandydata? Zapewniemy go nie wybrali. A tu judasze zdradzają wolę swych katolickich współobywateli a idą za głosem wroga Kościoła i ludu katolickiego i wybierają narzuconego im przez obce czynniki człowieka, do którego my katolicy nie mamy najmniejszego zaufania. Wybór w ten sposób dokonany jest dowodem nikczemnego postępowania ślązakowsko-protestantów.

My sobie to dobrze spamiętamy.

Parafianie z Lesznej.

ZE SKOCZOWA.

(Kilka słów, poświęconych samochwalstwu dyrektora Kreisla.) Tutejszy dyrektor Kreisel liczy zaledwie 43 lat, a już rozpoczyna z odprawianiem jubileuszów. Tak wczesne jubileusze są tylko w zawodzie nauczycielskim możliwe, gdzie już w 19. roku można objąć posadę, a nadto posadę płatną. To też Kreisel, jako stały korespondent »Silesii«, oznajmia w gazecie tej szeroko i daleko, z właściwym sobie samolubnem uniesieniem, że już 25 lat minęło, kiedy rozpoczął swą »błogosławioną« działalność nauczycielską na Śląsku. Jubileusz ten dzieli on na dwie części, a mianowicie na działalność swą na Śląsku zachodnim i wschodnim. Z zdumiewajacem samolubstwem chełpi się ogromnemi »zasługami«, jakie położył około nauczycielstwa młodszego na Śląsku zachodnim, które organizował i któremu wyjednał dzisiejsze dominujące stanowisko i lepsze położenie materialne. Najbardziej jednak i z całą zarozumiałością podnosi i maluje w żywych barwach sławetny dyrektor swą pracę około »zacofanego« Skoczowa, któremu przyniósł oświatę przez założenie »Nordmarku«, dla którego udało mu się aż około 300 męskich i żeńskich członków pozyskać. Zasługi te przypisuje on głównie swej nadzwyczajnej wymowie, którą »rzadko kto inny w tym stopniu może się poszczycić«, i »niezwy-

kłemu swemu temperamentowi, któreto zalety dopomogły mu do największej popularności na Śląsku«.

Pióro wzdryga się na tak obrzydłe samochwalstwa i nie pozwala na dokończenie tego hymnu samolubnego, jaki Kreisel w »Silesii« na swą »działalność« zanucił.

Z działalności Kreisla na Śląsku zachodnim wiemy dokładnie, że tam młodszych i niedoświadczonych nauczycieli nie tylko przejął zasadami raz wszechniemiecko-prusofilskimi, i gdy to lepiej popłacało — socyalistycznymi, a że nauczycieli przeciw zwierzchności do tego stopnia zbuntował, iż przez wyższą władzę szkolną był kilkakrotnie dyscyplinowany, a nawet na cały rok w urzędzie nauczycielskim z a s u s p e n d o w a n y. To wystarczy, aby przedstawić działalność Kreisla na Śląsku zachodnim w prawdziwym świetle.

A cóż sądzić o jego działalności na Śląsku wschodnim, t. j. w Skoczowie? Czemże właściwie są zasługi Kreisla co do »Nordmarku«, jeżeli nie świecidełkiem, któremby chciał wyższe władze przekonać o swych zasługach »kulturalnych« w Skoczowie? Jest prawda, że niemal wszyscy Polacy naszego miasta, którzy mają dzieci swe w szkole Kreislowej, przystąpili do »Nordmarku«, ale nie dobrowolnie, lecz z przymusu. Bo jeżeli dziecko zgoda każdy tydzień przyniesie do domu wezwanie od dyrektora, aby ojciec i matka przystąpili do »Nordmarku«, to rozumiemy, chociaż nie usprawiedliwiamy — bo takie zaparcie się swej narodowości jest potępienia godne, — że niejednemu ojciec wreszcie myśli sobie: Rzucę raczej »Nordmarkowi« tę koronę rocznie do paszczy, niżbym się miał narażać na gniew Kreisla. I rzeczywiście straszliwy jest Kreisel, gdy się zacznie gniewać. Z zaciekleścią indyka rzuca się wówczas na »polskie świny« (rozumiej polskie dzieci), a kiedy one z popłochem uciekają, pędzi za niemi po wszystkich ławkach, a gdy złapie taką świnię, traktuje pięściami tak długo, aż padnie pod ławkę. Wiele takich wypadków znamy. W dwóch już został sądowo zasądzony. Gdy chłopca Heczkę tak pobił, że chłopiec omdlał, wtedy cały »Volksrat« z całej siły pracować musiał, aby Kreisla zachować od potępiającego wyroku senatu apelacyjnego w Cieszyźnie, pomimo zgodnego zeznania tutejszych lekarzy dra Schenkera i dra Wundera, że chłopiec ciężko pobity został.

Wobec tego boją się rodzice nasi, widząc, że Kreislowi nic się nie stanie, choćby dzieci polskie — niemieckich dzieci Kreisel wcale nie bije — nawet bardzo ciężko pobił, i przystępują do »Nordmarku«; udziału jednak w zgromadzeniach »Nordmarku« nie biorą, ani się wogóle za Niemców nie uważają. Ale Kreisel ma ich na papierze, a tą zdobyczą — chociaż to tylko blichter — przechwala się teraz wobec niemieckiej części Śląska naszego. A do tego pomagają mu Polacy naszego miasta! Smutny objaw bojaźni ludzkiej i braku miłości do własnego narodu! Niechżeby taki Kreisel osiadł w innym mieście, gdzieby tylu Czechów było, ilu jest Polaków w Skoczowie! Dawno jużby go tam nie było, boby Czesi, gdyby się im podobna krzywda działa, jak nam w Skoczowie, wszystko nogami do góry byli przewrócili. Tylko nasz lud, najcierpliwszy i najpotulniejszy z wszystkich narodów świata, nośi z przygiętym od jarzma, zgotowanego mu przez wrogów karkiem, niesłychane krzywdy, udręczenia i uciski z niepojętą bezkrwistością. Kiedy nadejdzie ten czas, że lud ten podniesie swą głowę, a zrzućwszy z siebie jarzmo niewoli, zawoła potężnym głosem: Jak długo jeszcze będziecie nadużywali cierpliwości naszej? Tymczasem będzie Kreisel dalej ciemiężył lud nasz i dręczył dzieci nasze, będzie zożydzał wszystko, co polskie, będzie dzieciom dalej język macierzyński niejako wyrwał z ust i policzkował, jeżeli się nie zapra ojca i matki. Niechże wystąpi choć jeden polski chłopiec z 3. klasy wydziałowej, któryby co najmniej tak mówił po polsku, jak mówi po niemiecku! Brak znajomości języka polskiego nie przynosi nagany, lecz pochwałę i polecenie! Natomiast chłopcy naszej szkoły wydziałowej opatrzeni są w książeczki do śpiewu o czarno-czerwono-złoty barwach, z których się uczą wolnomyślności wszelkiego rodzaju. To właśnie są te błogosławieństwa, które Kreisel przyniósł naszemu miastu i które mi się przechwala w artykule o jubileuszu swoim a z nadętą piersią zapowiada, że germanizacja i w o l n o m y ś l n o ś ć będą i nadal ideałami, do któ-

rych ze wszystkich sił zmierzać będzie. Zaprawdę, pamiętne zapewnienie Kreisla w czasie, kiedy po owym strasznym wypadku w Sarajewie cały świat kulturalny domaga się większej religijności w szkołach!

Z KSIĄŻNIC (pow. Mielec, Galicya).

(Jubileusz 50-letn. kapłaństwa.) Nad uroczą rzeką Wisłoką leży parafia Książnice, a w parafii tej przez 32 lata obowiązki duszpasterza spełnia ks. dziekan Józef Michalik. Jak nurty cicho płynącej wody ubiegają szybko w dal, tak i ks. Jubilatowi upłynęło 50 lat ciężkiej, zmuśnej pracy kapłańskiej. Zaczyna Jubilat, rodem z Babicy, uczęszczał do gimnazjum w Cieszynie, był wikarym w Rychwałdzie, Szczyrku, administratorem w Lipniku. W czasie wojny prusko-austriackiej zostaje przeniesiony do Mielca. Następnie był jakiś czas wikarym we Czchowie, otrzymuje probostwo na Wisłą w Słupcu, gdzie był przez 13 lat. W uznaniu zaś pracy, złotego serca i wspaniałomyślności zostaje zaproszony na proboszcza do Książnic, gdzie też dotychczas i daj Boże, by jak najdalej mógł kierować powierzoną sobie owczarnią. Uroczystość jubileuszowa odbyła się w św. Jana i zgromadziła niezliczone masy ludu i przyjaciół sercem Jubilatowi oddanych. O godz. wpół do 11. Przewielebny Jubilat w asyście kapłanów w procesji wśród śpiewu »Kto się w opiekę odda Panu swemu«, został wprowadzony do kościoła. Łzy radości cisnęły się z oczu Jubilatowi do oczu na wspomnienie tylu łask, od Boga odebranych. Po odbytych ceremoniach przez delegatów biskupich, ks. dr. Bernackiego i ks. dr. Dutkiewicza, rozpoczęła się suma, którą odprawił Czcigodny Jubilat. Podniosłe kazanie wygłosił ks. dziekan Krośniński ze Zassowa. Cicha, może nie przez wszystkich nieraz zrozumiana praca, zapewnia połowę wieku kochanego Jubilata. To serce otwarte dla wszystkich, gotowe do ostatniej ofiary. Odmalował Przew. Jubilat kościółek swoim kosztem, dodał do pokrycia blaszanego kościółka, pracował sam bez pomocy wikarego przez 30 lat w pięciu szkołach, w kościele i konfesyjale. To też choć ludzie tego wszystkiego nie dojrzą, Pan Bóg z nieba wszystko widzi i długością lat, jakby ziemską już nagrodą, napełnia naszego kochanego ks. Jubilata. Ks. Biskup w uznaniu zasług zamianował Jubilata Radcą Konsystorza. Parafia zaś za poświęcenie i pracę, w dowód miłości dziecięcej przywiązania i szacunku sprawiła kochanemu Jubilatowi ornat i sztandar. Ornat jako oznakę władzy kapłańskiej, sztandar jako godło męstwa i poświęcenia, którym służył wiernie Chrystusowi przez 50 lat. W czasie obiadu wznoszono liczne toasty na cześć i pomyślność Czcigodnego Jubilata. Sam zaś Jubilat, rozrzucony w toaście, najmilej wspominał szkolne czasy cieszyńskie, dowodem tej miłości, że »Gwiazdkę Cieszyńską« od 50 lat prenumeruje, jakby chciał tę łączność i wspomnienie z tamtych stron choć w tem piśmie zaspokoić.

Uszczęśliwieni, żeśmy doczekali takiego rzadkiego Jubileuszu, życzymy Czcigodnemu Jubilatowi, by na łódce życia płynął bezpiecznie w najdłuższe lata, by nam uprosił u Boga, abyśmy po tem życiu doczesnem mogli zejść się razem na uroczystość nieskończoną w Królestwie niebieskiem. Żyj nam, prowadź nas i błogosław nam, kochany ks. Jubilacie!

Książnice, dnia 15. lipca 1914.

Parafianie.

Podła hakato!

Podła hakato! kulturo wyrodnia,
Nikczemnych duszy jadowity płazie,
W piekielnej tchłani ukuta twa zbrodnia,
Którą popełniasz w szatańskiej ekstazie...

Twoja otwarta krokodyla paszcza
Zabójczym jadem w naród polski ziele,
Szarpie, pożera, zatruwa, wywłaszcza,
Polaków ducha, ciało, ziemię, dzieje...

Przekleństwo drogom, co pochód twój znaczy,
Przekleństwo zbrodniom na polskim narodzie,
Których Bóg, ludzkość nigdy nie przebaczy...
Przekleństwo tobie, teutoński płodzie!

Przekleństwo, hańba, wzdarda dla Judasza,
Który Polakiem z ducha, krwi i kości,
Jednak hakacie służy za apasza...
Przekleństwo jego przeszłości, przyszłości..

Jantelek z Bugaja.

Polecamy

wszystkim CZYTELNIKOM zapisać się jak
najrychlej do

BRACTWA WYDAWNICTWA ŚW. JÓZEFA
we LWOWIE, ul. Skarbowska 1. 23.

Jest to jedno z największych stowarzyszeń katolickich w naszym kraju, które zatwierdzone przez Papieża Piusa X. i obdarzone licznymi przywilejami cieszy się protektorem wszystkich Najprzewiel. Księży Arcybiskupów i Biskupów naszych dycezyj.

Każdy z członków oprócz dyplomu jako dowodu przynależenia do Bractwa św. Józefa otrzymuje obecnie następujące książki:

III. Część naprawdę wspaniałego dzieła »Życia Pana Naszego Jezusa Chrystusa«, obejmującą drugi i trzeci rok publicznego nauczania Boskiego Mistrza.

»Przyjdź, Jezu, Przyjdź!«, książkę do nabożeństwa, oprawną w płótno, w której uwzględniono szczególnie modlitwy i adoracje dotyczące Najśw. Sakramentu.

»Nasi Bohaterowie«, piękne to dzieło uczy o miłości ojczyzny i o potrzebie obowiązku poświęcenia się dla niej.

»Kalendarz św. Józefa na r. 1914«, dużego formatu, znacznie rozszerzony o kilkudziesięciu ilustracjach.

Wkładka roczna, którą najwygodniej przesłać można przekazem pocztowym, niezwykle niska, bo tylko 3 K razem z kosztami przesyłki.

Imię i nazwisko, adres zamieszkania i pocztę jak najwyraźniej podawać należy.

Niechże więc Czytelnicy nasi nie zwlekają, a zaraz do Zarządu się zgłoszą, adresując wyraźnie:

Bractwo Wydawnicze św. Józefa
LWÓW, Skarbowska 23.

Wiele tysięcy katolików zapisałoby się natychmiast do Bractwa św. Józefa, gdyby wiedziało i widziało, jak cenne i piękne książki otrzymują wszyscy jego członkowie.

Zwraca się przytem uwagę, że Bractwo św. Józefa jest i Związkiem mszalnym dla wszystkich członków swoich tak żywych jak i zeszytych z tego świata.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. Prasa wiedeńska, jak wynika z wielu oznak, śledzi bardzo pilnie wszystkie pogłoski o rozmaitych zmianach w stosunkach polsko-ruskich. Nie pokazuje przecież ochoty do rejestrowania tych pogłosek, lub do zaopatrzenia ich w komentarze polityczne, jak to robi od paru dni prasa berlińska. Tylko w takich wypadkach, które świadczą o pogorszeniu się stosunków polsko-rosyjskich, prasa wiedeńska pośpiesza ogłaszać informacje odnośne. Ale i w tym wypadku powstrzymuje się od komentarza własnego. Co najwyżej takim komentarzem bywa tytuł owej notatki albo też miejsce wybitne, które owa notatka otrzymuje w dzienniku. W każdym razie jednak trudno oprzeć się wrażeniu, że prasa wiedeńska niechętnie widziałaby polepszenie stosunków polsko-rosyjskich.

ALBANIA. »N. Fr. Presse« donosi, że mocarstwa w rokowaniach, które się toczyły, przyszły do przekonania, że ks. Wied nie jest stosowny dla Albanii, musi jednak pozostać na stanowisku, ponieważ wybór jego następcy wywołałby ogromne trudności. Mocarstwa nie chcą wysłać do Albanii księcia mahometanckiego z uwagi na katolików i prawosławnych Albańczyków, a nadto nie chcą się zgodzić na kandydaturę ks. Bonapartego ani żadnego księcia burbońskiego.

— »Reichspost« donosi, że Czarnogórcy wpadli do Albanii, obsadzili ważne punkty strategiczne i spalili 33 wiosek katolickich. Agenci czarnogórscy uprawiają silną propagandę czarnogórską wśród mahometan.

FRANCYA. W sprawozdaniu komisji wojkowej senatu francuskiego senator Hubert stwierdza, że uchwalone nadzwyczajne kredyty na cele wojskowe bynajmniej nie starczą na zaprowadzenie wszystkich ulepszeń obecnie potrzebnych i aby stworzyć taką organizację wojskową, któraby dorównała rozwojowi sił zbrojnych Niemiec. Niemcy bowiem, jak świadczą usiłowania niemieckiego sztabu jeneralnego, wyraźnie dążą do tego, by mieć w pogotowiu armię w każdej chwili gotową do wojny, uzbrojoną w broń najnowszą i opierającą się o najsilniejsze fortece. Dlatego kredytom żądanym przez ministra wojny trzeba przyznać charakter nagły. Minister zaś powinien czem prędzej zażądać nowych kredytów na udoskonalenie siły zbrojnej, jeśli Francja chce utrzymać pokój i nietykalność granic swoich.

IRLANDYA. Koniec kryzysu ulsterskiego a zarazem i koniec sprawy Homerulu zdaje się być bardzo bliskim. Za radą prezidenta ministr. Asquitha król zaprosił do swego pałacu na wtorek najpoważniejszych przywódców, wchodzących w rachubę partii parlamentarnych, aby odbyć z nimi konferencję w celu załagodzenia konfliktu. Jako zastępcy rządu brać będą udział w tej konferencji prezydent ministrów Asquith i Lord George, jako zastępcy opozycji lord Landsowne i Bonar Daw, Ulsterczyków zastępować będzie sir Edward Carson i kapitan Craugh, a narodowi Irlandczycy zastąpieni będą Redmondem i Dillonem. Obrady parlamentu prawdopodobnie odroczone zostaną do czasu, aż ogłoszony zostanie wynik konferencji. Różnice zdań pomiędzy wrogimi sobie partiami w ostatnich czasach znacznie się zmniejszyły, gdyż po obu stronach pragną zgody. Mówią, że Ulsterczykom rząd przyzna prawo zdecydowania się po niejakiem czasie do dobrowolnego przystąpienia do Irlandyi, albo do pozostania przy Anglii. Chodzi zresztą już nie o całą prowincję ulsterską, tylko o małą jej część, gdyż większość Ulsteru już teraz jest skłonna do przyjęcia rządów irlandzkich.

ROSYA. Prezydent Poincare w poniedziałek przybył na pokładzie statku »Faun«, w towarzystwie rosyjskiego ministra marynarki Grigorewica, wśród strażów powitalnych do Petersburga i przesiadł się na jacht »Aleksandra«. Na schodkach jachtu car przywitał się serdecznie z prezydentem republiki. Stąd udali się do Peterhofu. Na miejscu lądowania stała straż honorowa, tu też powitał prezydent wielkich książąt i dygnitarzy. W powozie, zaprzężonym w 4 konie, car wraz z prezydentem udał się do wielkiego pałacu, gdzie Poincare powitał carową. W czasie wielkiego obiadu, danego w pałacu peterhofskim, wygłoszono toasty. W toaście swym car wita w prezydencie nie tylko naczelnika zaprzyjaźnionego i w sojuszu złączonego państwa, lecz także starego znajomego, z którym od lat dwóch osobisty nawiązał stosunek. Od lat 25 Francja i Rosja idą razem do wspólnego celu, salwując swoje interesa i razem pracują nad utrzymaniem równowagi i pokoju w Europie. Wierne tym ideałom pokoju, zabezpieczonym pełnią sił i nadal oba państwa pozostaną. W tej myśli car wznosi swój kielich »na zdrowie pańskie, panie prezydencie, na powodzenie i sławę Francji«. Prezydent Poincare odpowiedział, podnosząc ćwierćwiekowe trwanie sojuszu dla celów pokojowych, zaznacza też pokojową rolę obu państw, opartą na siłach wojennych na morzu i na lądzie. Car może być pewny, że Francja ciagle na oku mieć będzie dzieło pokoju i cywilizacji, wreszcie kończy: Wznoszę swój kielich na cześć J. C. Mości, cesarzowej, cesarzowej matki, w. ks. następcy tronu i całej rodziny cesarskiej, pijąc na wielkość i powodzenie Rosyi!

— Dnia 20. b. m. wybuchł w wielu fabrykach petersburskich strejk. Przyszło w kilku punktach miasta do starcia między policją a strejkującymi, którzy chcieli urządzić demonstrację. W dzielnicach robotniczych panuje niepokojący nastrój. Ruch tramwajowy w stolicy wskutek strejku robotników w centralnej stacji zupełnie wstrzymany. Ilość wozów tramwajowych, zniszczonych lub zepsutych przez strejkujących, obliczają na około 150. Dzienniki obliczają ilość strejkujących na 150.000. W Rydze strejkuje 13.000 robotników. Kilkakrotnie przyszło do starć ze strejkującymi, którzy śpiewali pieśni rewolucyjne. Zniszczyli wozy tramwajowe. Jeden oficer policji i 14 policjantów zostało kamieniami poranionych.

MEKSYK. W parlamencie meksykańskim przeczytano posłom urzędowe ustąpienie Huerty. Parlament uchwalił je olbrzymią większością głosów. Pod koniec posiedzenia nowy minister dla spraw zagranicznych Garbajal złożył przysięgę jako prezydent republiki. Huerta wieczorem bawił jeszcze w stolicy. Miasto Meksyk jeszcze przez miesiąc może się trzymać, zanim je zdobędą powstańcy. Dla uniknięcia zazdrości pomiędzy generałami powstańców ma kilka dywizji powstańczych w równym czasie wkroczyć do miasta. Powstańcy grożą urządzeniem rzezi pomiędzy zwolennikami Huerty. Dlatego Stany Zjednoczone zawezwały Caranę, by powstańcy nie urządzali niepotrzebnego rozlewu krwi.

Z Cieszyna i okolicy.

Zgromadzenie ludowe «Związku śl. katolików» odbędzie się w niedzielę, dnia 2. sierpnia, o godz. 3. po południu w gospodzie p. Jana Biesoka w Mażanowicach.

Wiadomości z duchowieństwa. We wtorek, dnia 21. b. m., odbyły się święcenia kapłańskie w kościele parafialnym we Widnawie. Święceń udzielił ks. biskup-sufragan wrocławski dr. Augustin. Obecnym również był przy święceniach Wikaryusz Kapituły ks. Msgr. Jerzy Kolek. Święcenia kapłańskie otrzymało 6 wychowanków ks.-bisk. seminarium duchownego we Widnawie, wśród nich dwóch Polaków: ks. Ludwik Kojzar, który pierwszą mszę św. odprawił w czwartek, dnia 23. b. m., w kościele parafialnym w Skoczowie, prymicye zaś ks. Pawła Smyczka odbędą się w niedzielę, dnia 26. b. m. w kościele parafialnym w Golezowie. Kazanie prymicyjne wypowie ks. prof. Rudolf Tomanek z Cieszyna.

Z kasy rękodzielniczej i przemysłowców w Cieszynie. W pierwszym półroczu swojej działalności wykazuje nowozałożona kasa następujące rezultaty: Na udziały i wpisowe wpłacono 2113 K 95 h, oszczędności złożono 3466 K 46 h, pożyczek udzielono na łączną kwotę 8295 K (z tego spłacono 3530 K); obrót kasowy wynosił razem 10.326 K 86 h. Od oszczędności płaci kasa 4½%. Członków liczy kasa 42 z 44 udziałami.

Lud się budzi..., rzecz osnuta na tle prawdziwych zdarzeń, napisana przez p. dyrektora Helenę Schmidtową w Cieszynie, wyszła jako osobna odbitka z «Gwiazdki Cieszyńskiej». Dziełko to, napisane nader barwnie i żywo, pełne wzniosłych myśli, pobudzających do gorącej miłości ojczyzny i szczerego pokochania sprawy naszego ludu polskiego, zasługuje na jak największe polecenie i rozszerzenie wśród społeczeństwa naszego. Broszurkę w gustownej okładce, wykonaną w drukarni «Dziedzictwa», można nabyć w księgarni «Stella».

Zwracamy uwagę Czytelników naszych na insert Mr. Bełdowskiego z Krakowa, umieszczony na ostatniej stronie dzisiejszego numeru, i polecamy niniejszem jego wyroby krajowe, które cieszą się zasłużoną sławą.

Gronu nauczycielskiemu c. k. seminarium w Bobrku z powodu tragicznej śmierci ś. p. Andrzeja Hławiczki złożyły osobiście wyrazy współczucia w dzień pogrzebu następujące urzędy i osoby: W zastępstwie Rządu krajowego i Rady szkolnej krajowej w Oławie inspektor kr. Radca Rządu dr. Fryderyk Wrzał, imieniem c. k. starostwa w Cieszynie starosta Stromenger, imieniem c. k. sądu obwodowego Radca Dworu Harbich, imieniem dyrektora c. k. gimn. Albrechta w Cieszynie profesor Franciszek Pietsch, im. dyr. c. k. gimn. polskiego w Cieszynie dyr. Wiktor Schmidt, imieniem dyrektora c. k. seminarium naucz. w Cieszynie dyr. Wiśniowski, im. dyr. c. k. szkoły realnej w Cieszynie prof. Karol Niedoba, imieniem pol. szkoły lud. i wydz. w Cieszynie dyr. Przepiliński, i oprócz tego wiele innych osób. Telegraficznie lub pisemnie wyrazili kondolencję Gronu imieniem Wikaryatu Kapitułarnego w Cieszynie Wikaryusz Kapituły ks. Msgr. Kolek, imieniem c. k. starostwa we Frydku Radca Rządu Jeleń, imieniem c. k. starostwa we Frysztacie starosta Bobowski, imieniem probostwa katol. w Cieszynie ks. Msgr. Sikora, im. probostwa w Dziedzicach ks. Wilh. Kasperlik, im. probostwa w Nawsiu ks. Franciszek Michejda, im. miasteczka Dąbrowy burmistrz Guziur, dyrektora seminarium naucz. w Krakowie, dyrektora gimnazjum realn. w Białej, imien. dyr. semin. naucz. w Pol. Ostrawie prof. Franc. Stojan, imieniem dyrektora ewang. semin. naucz. w Bielsku dyr. Karol Gerhardt, imieniem kierownika polskiej szkoły lud. w Przywozie kier. Wiktor Gatnikiewicz, ks. radca Franciszek Kałuża w Cieszynie, dyrektor Jan Pustelnik w Cieszynie, profesor Antoni Mohr w Samborze, Adam Kołodziejczyk, kupiec w Cieszynie. Grono c. k. seminarium naucz. w Bobrku składa wszystkim tym świetnym Instytucjom i p. t. Osobom za łaskawie przesłane lub złożone kondolencje serdeczne wyrazy podziękowania.

Na «Internat im. bł. Melchiora Grodzkiego» złożyli: p. Franciszek Kałuża, rzeźnik w Bobrku 10 K; połowa składki zebranej przez p. kierownika szkoły Grycza na weselu p. Jana Macury z p. Matyldą Tomicówną w Małych Kończycach 12 K 58 h; ks. Józef Skudrzyk, wikary w Rychwałdzie, zamiast telegramów gratulacyjnych dla neoprezbiterów ks. Kojzara i ks.

Smyczka 5 K; grupa cieszyńska Polskiego Związku zawodowego chrześc. robotników zamiast życzeń z okazji jubileuszu ks. posła Londzina 3 K; składka na weselu p. Franciszka Kuli z p. Anielą Kopelówną w Zebrzydowicach 24 K; p. Józef Zubek, kowal w Hażlachu 2 K; p. K. Gonsiorek w Dąbrowie 3 K. Serdeczne dzięki! — Wydział «Opieki».

Odwet za Opawę i Bielsko. Koło miejscowości Niklowice w Opawskim napadnięto samochód, pełen pasażerów. Padły strzały, które trafiły samochód, lecz nikogo nie zraniły. Napastnicy rzucili też wiązkę zapalonego siana na szofera. Następny samochód obrzucono kamieniami. Dochodzenia są w toku. O godz. 9. około 40 gimnazystów z Opawy udało się wbrew pierwotnemu zamiarowi z wycieczki do Niederstein zamiast przez Mładecko, przez Zimrowice do domu. Po drodze napadli ich Czesi. Oddział żandarmerii wkroczył, ale nie mógł z powodu przewagi napadających przeszkodzić temu, iż jednego z gimnazystów raniono ciężko, a 4 lekko. Potem żandarmeria otrzymała posiłki i odparła napastników, z których 5 aresztowano. Jeden żandarm został nożem lekko zraniony, innego zraniono kamieniem. Wkońcu przywrócono spokój.

Demonstracje antyniemieckie w Witkowicach. Dnia 21. b. m. powtórzyły się w Witkowicach demonstracje antyniemieckie. Czesi chcieli odplacić się Niemcom za niedzielny napad na sokołów i dorost sokoli, za traktowanie kobiet i dzieci w Witkowicach. Zeszli się ze wszystkich stron i rozpoczęli bombardować okna w tramwajach, zdemolowali ochronkę niem. w Hulwakach, wybili szyby w szkołach niemieckich, zdemolowali tablice niemieckie z nad sklepów, a pawilon do przebiegania się na placu zabaw zrównali z ziemią. W Witkowicach i Świniowie wstrzymała demonstrantów policja z obnażonymi pałaszami. Mimo to rozbito w szkołach okna. Poseł Prokiesz wygłaszał na kilku miejscach mowy. O godz. 11. w nocy wracał tramwajem inżynier M. z szybu Głębokiego wraz z żoną. Gdy o tem dowiedzieli się demonstranci, wpadli na tramwaj, zdemolowali wóz, tak iż inżynier z żoną uciekać musieli do Świnio-wa, gdzie zanocowali. Następnie demonstranci podążyli do Mor. Ostrawy przed hotel National. Demonstrantów rozproszyła policja konna. Jak nas informują, mnóstwo ludzi jest rannych i wiele aresztowanych. Jest to odpłata za awantury niemieckie w Opawie i Bielsku.

Także polityk! Dr. Teofil Tomicki w Ostrawie ogłosił w jednej z niemieckich gazet ostrawskich rzekomo w imieniu «polskiej inteligencji» oświadczenie przeciw solidaryzowaniu się Polaków z Czechami w sprawie znanych awantur wszechniemieckich, czego wyrazem był olbrzymi wspólny wiec czesko-polski w Pol. Ostrawie. Dzięki Bogu, dr. Tomicki nie ma tu nic do gadania, bo go nikt do tego nie upoważnił i chyba tylko sam siebie reprezentuje we wspomnianym oświadczeniu. Dr. Tomicki wogóle nie bierze udziału w pracy narodowej na Śląsku, śmiejącem więc jest nazwanie go przez «Silesię» »Polenführer«, przewódcą Polaków.

Strejk w zagłębiu ostrawsko-karwińskim. Zakupienie sanatorium w Bystrej i rozpoczęcie tamże budowy zakładów dla rekonwalescentek i sierot, dokonane lekkomyślnie i bez wiedzy robotników przez wydział II. grupy przymusowego stowarzyszenia górniczego w zagłębiu ostrawsko-karwińskim, popchnęło II. grupę przymusowego stowarzyszenia górników nad brzeg bankructwa. Aby temu zapobiedz, wydział II. grupy postanowił podwyższyć, i to w znacznym stopniu, opłaty na rzecz przymusowego stowarzyszenia. Zamiar ten, jako też lekkomyślna gospodarka funduszami II. grupy wywołała wśród robotników zagłębia łatwo zrozumiałe oburzenie. Ogromna większość robotników zagłębia ostrawsko-karwińskiego na zebraniach i przez dwukrotne wysłanie petycji, zaopatrzonej podpisami, do c. k. urzędu górniczego oświadczyła się przeciw podwyższeniu wkładek na rzecz II. grupy przymusowego stowarzyszenia. Pomimo to wniosek wydziału II. grupy o podwyższeniu wkładek został na walnem zebraniu delegatów nieznaczną większością głosów przyjęty i zatwierdzony przez c. k. urząd górniczy. Wywołało to niesłychane oburzenie wśród robotników zagłębia ostrawsko-karwińskiego. Aby przeciw temu zaprotestować, robotnicy szybu »Henryk« w Karwinie zrobili jednodniowy strejk i wysłali do c. k. urzędu górniczego w M. Ostra-

wie deputację z stosownymi oświadczeniami. W środę wybuchł strejk na wszystkich szybach zagłębia ostrawsko-karwińskiego, z wyjątkiem szybów w Karwinie. Robotnicy nie chcą podjąć pracy, dopóki uchwała delegatów o podwyższeniu wkładek nie zostanie cofnięta. Na niektórych szybach robotnicy dali delegatom namacalnie odczuć swoje oburzenie. Robotnicy domagają się oprócz zniesienia uchwały o podwyższeniu wkładek złożenia mandatów przez dotychczasowych delegatów i rozpisania nowych wyborów. Widać, dla czerwonych okpigrasów nastają ciężkie czasy. Do tej sprawy powrócimy jeszcze.

Przylapanie włamywacza. We wtorek przed południem przylapała policja cieszyńska młodego mężczyznę, który się jej wydawał podejrzanym. Znalaziono przy nim 200 K gotówki, srebrny zegarek z łańcuszkiem i t. p. Aresztowany podał, że nazywa się Fr. Kleitas, liczy 25 lat i pochodzi z Bohowic przy Wadowicach. Przyznał się, że dnia 20. b. m. włamał się do jednego gospodarza w okolicy Skoczowa i skradł mu 292 K. Został on już swego czasu aresztowany w Świnio-wie za kradzież, skąd jednak zbiegł. Oprócz ztego dokonał włamania dnia 19. b. m. w W. Kończycach, gdzie przełożonemu gminy p. Karolowi Czempielowi skradł około 200 K.

Skazany na śmierć przez sąd wojskowy został dnia 17. b. m. w Ołomuńcu szeregowiec od 100. p. p. Ludwik Kolarz, który w kwietniu we Frydku zamordował swego nieślubnego synka. Jest to pierwsza kara śmierci, wydana przez sąd wojskowy według nowej ustawy karnej wojskowej.

Z Czechowic. (Tajemniczy napad.) Dnia 21. b. m. wieczorem o godz. 7. jacyś dotychczas niewyśledzeni zbrodniarze napadli na listonosza p. Jana Kopcia z Żebraczy i zranili go w palec u prawej ręki wystrzałem z rewolweru. Raniony listonosz pełni dalej swą służbę.

Z Jabłonkowa. W niedzielę, dnia 19. lipca, odbyło się tu zgromadzenie wójtów z powiatu jabłonkowskiego, na którym uchwalono domagać się zaprowadzenia tygodniowych targów na żywność, drób i t. d. w Jabłonkowie. Zgromadzenie powzięło uchwałę, by wysłać memoriał do Wydziału gminnego w Jabłonkowie z żądaniem zaprowadzenia targów co wtorek.

Z Lipowca. Dnia 8. b. m. wyrwała śmierć z pośród nas obywatela Jerzego Nowaka, człowieka w sile wieku jeszcze. W przeddzień zgonu został odwieziony do szpitala krajowego w Cieszynie dla poddania się operacji, skąd nie było mu przeznaczonem już wrócić do swoich. Pogrzebany został na cmentarzu cieszyńskim przy udziale zastępstwa gminnego i licznych obywateli lipowskich i zamiejscowych. Zmarły liczył 53 lat, piastował przez kilka lat godność pierwszego radnego oraz zastępcy przewodniczącego rady szkolnej miejscowej. Z powodu swego charakteru rzetelnego był powszechnie lubiany. Cześć jego pamięci!

Ze Zebrzydowic. Kula Franciszek z Małych Kończyc poślubił w środę Anielę Kopelówną. Przy uczcie weselnej zebrano składkę na Internat w wysokości 24 K. Młodej parze »Szczęść Boże«!

Gospodarstwo i przemysł.

Siano roznosicielem zarazków pryszczycy. W jednym z gospodarstw w Niemczech wybuchła pryszczyca dnia 27. grudnia 1913 r. Ponieważ cała okolica już od dłuższego czasu wolna była od tej zarazy, a mieszkańcy tego gospodarstwa nie stykali się z ludźmi przebywającymi w okolicach nawiedzonych pryszczycą, przeto przyczyny nagłego pojawienia się tej zarazy w oborze nie można było początkowo wytlómaczyć. Po dłuższych dochodzeniach i badaniach przekonano się, że powodem wybuchu pryszczycy nie mogło być nic innego jak zarazki jej, przechowane i przyniesione do obory z sianem, ze-

**Najlepszą jest
i taką nadal pozostanie
„prawdziwa : Franczka :
przymieszka do kawy“,
ponieważ jest aroma-
tyczną, barwną, przy-
jemną w smaku i taną.**

branem z pastwiska, na którym w roku poprzednim pasło się bydło zakażone tą zarazą. Z pastwiska tego zebrano jesienią potraw, złożono go w stogu przy budynkach gospodarczych i zadano bydłu po raz pierwszy 23. grudnia 1913 r., a dnia 27. wybuchła pryszczycza. Fakt ten ujawnił nową drogę, którą pryszczycza może być zwleczone.

Rozmaitości.

Bratnia Pomoc słuchaczy Politechniki we Lwowie podaje do wiadomości abiturientów gimnazjalnych (oraz wychowawców wszystkich szkół polskich w Królestwie Polskim), mających składać przy wstępowaniu na Politechnikę egzamin z geometrii wykresłej i rysunków odręcznych, że urządza kurs przygotowawczy z geometrii wykresłej, trwający od dnia 20. września. Prowadzenie wykładów łaskawie objąć raczył JWPan profesor dr. Kazimierz Bartel. Wykłady odbywać się będą codziennie, poczem pod kierunkiem pp. asystentów prowadzone będą ćwiczenia. Równocześnie odbywać się będą ćwiczenia z rysunków odręcznych. Cena za kurs geometrii wykresłej łącznie z rysunkami odręcznymi wynosi 30 K; oddzielnie za kurs geometrii wykresłej 25 K; za rysunki odręczne 10 K. Dochód z kursu w całości przeznaczony na Bratnią Pomoc.

Dziwne działanie gromu. W miejscowości Castlefort uderzył grom w młodego górnik, Izaka Barusa. Padł on bez przytomności na ziemię, a gdy przytomność odzyskał, spostrzegł ku swemu przerażeniu, że oślepił. W kilka dni później znów nadciągnęła burza i znów grom uderzył w mieszkanie Barusa i to tak gwałtownie, że Barusa wyrzucił z łóżka. Gdy wstał, zawołał: Chwała Bogu, znów widzę! — i rzeczywiście przejrzał.

Piśmiennictwo.

Zamknięcie »Przeglądu Polskiego«. Założony przez Józefa Szujskiego, Ludwika Wodzieckiego, Stanisława Tarnowskiego i Stanisława Koźmiana w Krakowie w r. 1864 miesięcznik »Przegląd Polski« przestał obecnie wychodzić. Była to najpoważniejsza trybuna publicystyczna, w której wypowiadali się twórcy polityki konserwatywnej w naszym kraju. Ostatni numer zawiera »pożegnania«, w którym St. Tarnowski i St. Koźmian dzielią się z czytelnikami wspomnieniami o losach i zasługach »Przeglądu«. Grono młodych konserwatystów od jesieni ma wydawać »Nowy Przegląd Polski«.

L. Königstein

CIESZYN.

Największy dom towarowy.
KAMGARNY na suknie i GALONKI
sprzedają po cenach fabrycznych tylko
krótki czas.

Delikatne fartuchy i chustki jedwabne
w różnych gatunkach po bardzo tanich
cenach.

Kotwica Syrup. Sarsaparilla
compos.
Środek do oczyszczenia krwi. Flaszka K 3.00 i 7.50.

Kotwica-Liniment. Capelol
compos.
Zamiast Kotwica-Pain-Expeller.
Naderanie bólu uspokajające przy przeziębieniach, reumatyzmie, postrzale i t. d.
Flaszka K — .80, 1.40, 2.—.

Maść - slarczana - Kotwica
Wszystko draszenie i ogryzanie przez liszajki, wypryski skórne i t. d.
Tygiel K 1.—.

Do nabycia we wszystkich aptekach albo wprost, doprowadzić z:
Apteki Dr. Richtera »Pod złotym lwem«,
Praga 1, Ulica Elżbiety 5.

LAKIER i PAPIER na dachy, CEMENT najtańszy do dostania u BIAŁKA »pod Modrą« w Cieszynie. Kupuje i wymienia na towar wszystkie gatunki zboża po najkorzystniejszych warunkach.

Ogłoszenia.

Ze »Znicza«. Zwyczajne walne zgromadzenie »Znicza« odbędzie się w sobotę, dnia 25. lipca b. r., o godz. 2. w Domu Narodowym w Cieszynie. Porządek dzienny: 1. Zagajenie i odczytanie protokołu z poprzedniego zebrania. 2. Referat w sprawie studiów uniwersyteckich. 3. Sprawozdanie Wydziału i Kół. 4. Sprawozdanie komisji rewizyjnej. 5. Wybory do Wydziału i komisji rewizyjnej. 6. Wnioski i interpelacje. W razie braku kompletu odbędzie się o godz. 2½ bez względu na komplet. Upraszamy kolegów, a zwłaszcza kolegów abiturientów, o pewne przybycie. W tym samym dniu o godz. 10. przed południem odbędzie się pogadanka informacyjna dla kolegów abiturientów w sprawie warunków studiów uniwersyteckich. — Wydział.

Z Hażlach. Kółko rolnicze I. urzędu w niedzielę, dnia 26. lipca b. r., wycieczkę na łakę p. Józefa Windholza w Hażlachu, połączoną z różnymi zabawami ludowymi. Początek o godzinie 2. po południu. Czysty dochód przeznaczony zostanie na cele Kółka. O jak najliczniejszy udział uprasza uprzejmie Komitet.

Z Ligoty (przy Bielsku). W niedzielę, dnia 2. sierpnia, o godz. 3. po południu, odbędzie się w gospodzie p. Jurczyka zgromadzenie, na którym założone zostanie Stowarzyszenie młodzieży katolickiej. Na to nasze pierwsze zgromadzenie zapraszamy młodzież tutejszą, Szan. obywateli i bratnie nam Stowarzyszenia z okolicy. Referent z Cieszyna.

Z Olbrachcic. (Wycieczka strażacka.) Miejsca straż pożarna urzędu w niedzielę, dnia 2. sierpnia, wycieczkę do wierzby p. Henryka Budzińskiego nad brzegami Stonawki. W skład programu wycieczki wchodzi między innymi: loteria fantowa, koło szczęścia, apłeka, fotograf, muzeum, puszczenie ogni sztucznych i t. d. W razie niepogody odbędzie się po południu zabawa z tym samym programem w gospodzie p. R. Cichego. Prosimy uprzejmie, aby obywatele miejscowi i z okolicy licznie przybyli na wycieczkę. — Komitet.

Z Trzyńca. Stowarzyszenie młodzieży katolickiej w Trzyńcu odbędzie w niedzielę, dnia 26. lipca, o godz. 4. po południu w lokalu Czytelni katol. swe walne zebranie z następnym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania. 3. Referat. 4. Sprawozdanie całoroczne. 5. Wybory nowego wydziału. 6. Wolne wnioski i życzenia. Wzywamy wszystkich Szan. członków naszego stowarzyszenia, jako także młodzież z Trzyńca i okolicy, będącą jeszcze poza obreębem naszego stowarzyszenia, ażeby wszyscy jak najliczniej się stawili. — Wydział.

Nadesłane.

Dr. J. Ordyński
otworzył Kancelaryę adwokacką w Skoczowie, Rynek, u p. Kobieli 4.

Młyn walcowy wodny

o sile 60 HP, przemiał roczny 350 wagonów pszenicy, 100 żyta i 120 młewa gospodarczego, z mieszkaniami, magazynami i elektrycznością do wydzierżawienia za cenę K 30,000 rocznie. Odległość 2 km szosy od stacji Czudec. Zgłoszenia: Zarząd dóbr Czudec, p. loco, Galicya.

REALNOŚĆ

w Mostach przy Cieszynie (obok Grabiny), położona w pięknym położeniu, składająca się z budynków drewnianych, 8 morgów pola i ogrodu owocowego, jest z wolnej ręki do sprzedania w całości lub na parcele. Bliższej wiadomości udzieli Jan Zbeł, gospodarki w Cieszynie lub Bernard Onderek w Mostach przy Cieszynie.

Większa Realność

pół godziny drogi od hut trzynieckich, składająca się z 2 budynków mieszkalnych murowanych, zabudowań gospodarczych i około 70 morgów dobrej ziemi, wraz z żywym i martwym inwentarzem: 7 koni, 15 szt. bydła rogatego, 10 szt. czarnego dobytku i wszystkich sprzętów gospodarczych, maszyn rolniczych i urodzajów polnych jest zaraz z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższych wiadomości udzieli p. Jan Zbeł, przełożony gminy w Ogródzkiej i Paweł Kaszper w Końskiej pod Trzyńcem.

Ucznia

przyjmie zaraz do nauki krawieckiej Adam Sikora w Nawsiu obok dworca kolejowego.

Zboże, słomę, paszę

ubezpieczajmy od ognia

w Krakowskim Towarzystwie Wzajemnych Ubezpieczeń.

Warunki dogodne, dywidenda za rok ubiegły 9%, opusty za wieloletnie ubezpieczenia, fundusze gwarancyjne 72 milionów.

Informacji udzielają: Generalna Agencja w Cieszynie, Strażacka 1 i 68 agencji na całym Śląsku.

Ziemia pod Trzyńcem

od kilku do kilkudziesięciu morgów, z budynkami lub bez, **tanio do sprzedania.** Wiadomość w kancelarii notariusza Kasprzaka w Cieszynie lub w Zarządzie dóbr Końska pod Trzyńcem.

Na zabawy letnie

poleca

ED. FEITZINGER, Cieszyn, Wyższa Brama 10
Lampiony, latawce, korianoli (konfeti), balony, węże papier., talerzyki tektur. i serwetki papier.

Artykuły ligarskie.

Gdzie można dostać?

prawdziwą makę lnianą,
doskonałą makę żytnią (reżną) i węg. pszeniczną,
karmę dla ptaszków »Kanari«,
wyborną kawę i likiery,
bardzo dobry chleb razowy i t. p.?

Tylko u

JÓZEFA NOWAKA w Cieszynie, ul. Prutka 8.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Mechaniczna pończoszarnia

Leop. Scholtisa

Saska Kępa 22 CIESZYN Saska Kępa 22.

Najtańsze, bezpośrednie źródło zakupna
wszystkich wyrobów pończoszkowych i trykotowych (tkanych).

Pończoszki damskie i dziecięce, skarpetki i t. d.
z najlepszej przędzy sporządzone, zawsze w największym wyborze na składzie.

Nadrabianie pończoch od 40 halery w górę!

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Zdumiewająco tanie!

700 sztuk tylko za K 3,75.

Wspan. pończacany 36-godzinny precyzyjny zegarek »Anker« wraz z pięknym łańcuszkiem, dokładnie chodzący, za co ręczy się trzy lata. 1 męski krawat jedw., 1 szpilka do krawatu z białej mocnej masy, niełatwa, 3 dobre chusteczki do nosa, 1 pierścionek męski z imit. kamieniem drogim, 1 cygarniczka z bursztynem, 1 cudnie piękne kieszonkowe zwierciadło toaletowe, momentowy fotograf, 1 doskonała wykałaczką do zębów, składająca się z 4 części, 1 damska broszka »nowość«, 1 para guzików do mankiet ze złota »double ideal« z patent. zamknięciem, 1 śliczne album z obrazkami, zawierające różne widoki, najpiękniejsze w świecie, którymi każdy się musi interesować. 1 cudny naszyjnik damski z białych pereł wschodnich, niezniszczalny; 20 wybornych przedmiotów do korespondencji i jeszcze 610 różnych rzeczy, które w domu są bardzo pożyteczne. Wszystko to razem wraz z zegarkiem, który sam jest wart tych pieniędzy, kosztuje tylko K 3,75. Wysyłka za pobraniem przez eksport. dom

»LOUVRE« F. WINDISCH, Kraków nr. A/12.
NB. Zamiana dozwolona lub pieniądze z powrotem.



Berson

gumowe obcasy
są
najlepsze!

Pokrywanie dachów

eternitem, zenitem, dachówką i t. p.
wykonuje po cenie bardzo przystępnej,
konkurencyjnej i bardzo starannie i aku-
ratnie znany w Cieszynie i okolicy jako
polecenia godny

JAN SIMECZEK,

pokrywacz dachów w Bobrku
przy Cieszynie.

Konkurs.

Przełożęństwo gminy w Stanisławicach rozpisuje ni-
niejszym konkurs na

budowę szkoły dwuklasowej.

Budynek ma obejmować dwie sale szkolne, pobo-
czne ubikacje, oraz mieszkanie dla kierownika szkoły i
nauczyciela.

Oferty wnosić należy najpóźniej do 9. sierpnia 1914
do godz. 12. w południe do Przełożęństwa gminy w Sta-
nisławicach, gdzie też przegladnąć można plany i koszty-
rysty i warunki tej budowy.

Gmina zastrzega sobie nadanie budowy bez wzglę-
du na wysokość oferty.

Stanisławice, dnia 18. lipca 1914.

Franciszek Głombek,
przełożony gminy.

Kupujcie tylko

pastę i wazelinę na obuwie,
laki skórne i maź wozową

naszego wyrobu oraz

terpentynę amerykańską, francuską i rosyjską i

oliwę do maszyn

z fabryki wyrobów chemicznych

E. Postulka

Mosty, p. Cieszyn



Rowery

czyli bicykle od K 100—
w górę.

Części składowe rowerów we wszystkich gatun-
kach i cenach.

Maszyny do szycia, - - - - -

- - - zegary wahadłowe, - - - - -

- - - wózki dziecięce, - - - żelazne łóżka, - - -

- - - zwiercadła, gramofony, obrazy i t. d.

za gotówkę lub na spłatę ratami.

Leon Frank

MOR. OSTRAWA, ul. Cesarska 6.

KARWINA, przy starej aptece.

OŚWIECIM i BERNO.



NAJLEPSZE KOSY

pod gwarancją za każdą sztukę, od K 1,40 do K 2,60,
przyjmując, gdy zła, w zamian bez dopłaty.

TRAWERSY, CEMENT, PAPE ASFALTOWĄ,

Pompy żelazne, Rurki do wodociągów, Drut kol-
czasty, Materiały do budowl, Narzędzia dla fa-
bryk i rzemiosła, Rzeczy do wypraw weselnych,

Młyny, Sieczkarnie, Parzaki,

FLINTY, - REWOLWERY, - AMUNICYJE,

Kasy żelazne ogniotrwałe - - - - -

- - - Krzyże grobowe z postumentami

poleca po cenach najtańszych

ADAM KOŁODZIEJCZYK

plac Demla, w CIESZYNIE, wielkie podsienie,

gdzie także Agencja główna »RIUNIONE ADRIATICA«

ubezpiecza od ognia, gradobicia, na życie, od niebez-
wypadków i t. d.



Młockarnie ręczne i kieratowe

młyny (burdaki), kieraty (geple), wirówki, maszyny do
kopania ziemniaków, siewniki i t. p. oraz maszyny do
szycia i rowery, jak najlepsze fabrykaty, sprzedaje po
jak najprzystępniejszych cenach i warunkach

GUSTAW BLUMENKRANZ, skład maszyn, CIESZYN,

Saska Kępa I. 23, II. piętro.

Tow. oszczędności i zaliczek

— w CIESZYNIE —

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką
(w »Domu Narodowym«, w Ryńku na I. piętrze)

z filiami: w Jabłonkowie, we Frysztacie,
w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Łazach

przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

$4\frac{1}{2}\frac{0}{0}$

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia po-
przedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładku-
jących opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna
Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent
Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na
podkład faktur i otwartych rachunków książkowych
wydaje skarbonki domowe.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i nie-
dział, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2
do 4. po południu.

W Dąbrowie i w Łazach biura filialne urzędują tylko
w poniedziałki, środy i piątki od godziny 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie, stow-
zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

I. Domański. A. Teper. H. Filasiewicz.

150.000 zegarków!



Wskutek wojny bałkańskiej jestem zmu-
szony 150.000 sztuk z obu stron krytych
imit. zegarków srebrnych, których dosko-
nałe werki »Anker-Remontoir« oprawio-
ne są rubinami (z 3 płaszczyznami), a które
były sporządzone dla Turcji, z imit. łań-
cuszkami złotymi, sprzedać po bajecznej
cenie za sztukę K 3,—, 2 szt. K 5,50,

10 sztuk K 26,—. Niech więc nikt nie zaniedba sposobno-
ści kupienia sobie tych doskonałych zegarków, które do-
prawdy sprzedaje się pół darmo. Proszę natychmiast za-
mawiać, ponieważ zapas w najkrótszym czasie wyczerpie
się. Dalej oferuję pozłacany 30-god. (prima szwajc.
robota) zegarek »remontoir« wraz z pięknym pozłaca-
nym łańcuszkiem tylko za K 3,50. 3-letnia gwarancja!
Wysyłka za pobraniem. Centrala zegarków M. BITTER-
MANN, Podgórze, skrytka pocztowa 17/16. — Zamiana
dozwolona lub pieniądze z powrotem.

Restauracja Domu Narodowego w Cieszynie.

Mam zaszczyt zawiadomić niniejszem Szan. P. T.
Publiczność z miejsca i okolicy, że objąłem wyżej wy-
mienioną restaurację pod własny zarząd.

Czyniąc zadosyć nowoczesnym wymaganiom, zarzą-
dziłem pewne udogodnienia dla Szan. Gości. Obok do-
brej i smacznej kuchni zaprowadziłem wyborne piwa,
pilzeńskie, żywieckie i cieszyńskie. Piwnica jest również
zaopatrzona w najlepsze tokajskie stare wina. Wielki
wybór codziennych miejscowych i zamiejscowych gazet.

Nowy elektryczny wentylator!

Powołując się na powyższe ulepszenia, mam na-
dzieję, że Szan. Rodacy, pomni obowiązku narodowego,
hasło »Swoją do swego« będą systematycznie i stale w
czyn zamieniali, o co ja, niżej podpisany, bardzo proszę a
ze swojej strony przyrzekam jak najlepszą i najrzetelniej-
szą obsługę i kreślę się

z głębokim szacunkiem

Franciszek Małysz, restaurator.

C. k. dostawca nadworny

J. Konczakowski, Cieszyn

poleca wszystkim właścicielom domów i posiadłości, by w razie potrzeby
zechcieli poinformować się w jego sklepie o cenach i przekonać się co do
wysmienitości i tanioci towaru.

Do budowl można otrzymać dźwigary we wszelkich wymia-
rach, dalej ankry, opolski cement portlandzki,
gips, trzcina sztukateryjna, karbolineum, smołowiec (Dachpappe) praw-
dziwy OO, lak na dachy, piec, szparherty, najlepsze i najmocniejsze oku-
cia do budowl, drut kolczasty do płotów, jako też wszelkie tutaj niewy-
mienione materiały budowlane, szczególnie jednak zwracam uwagę na
rozgłosnej sławy



materię (papę) asfaltową na dachy

firmy Hans Biehn, Budapeszt, którą na Śląsku w ostatnich 10 latach
pokryto około 500.000 m² dachów.

W szczególny sposób zwracam uwagę na mój bogaty skład POMP,
najrozmaitszego gatunku i najlepszej jakości. Na żądanie pożyczam
bezpłatnie narzędzi, potrzebnych do montowania (składania) pomp.
Wkońcu polecam mój wielki skład wszelkich narzędzi rolniczo-gospo-
darszych i donoszę, że mam wyłączną sprzedaż sławnych:

motyk Kokotkowych z Łak.



Jeśli Pan cierpi

- I. Na reumatyzm
- II. Na podagrę
- III. Na nerwobóle
- IV. Na ból głowy
- V. Na ból zębów
- VI. Na suche bole
- VII. Na klucie w boku
- VIII. Na kurcze w nogach i rękach
- IX. Na bezwładność w rękach i nogach
- X. Na silne umęczenie po ciężkiej pracy i t. d.

radzimy jak najusilniej używać tylko znakomitego **nacierania** pod nazwą prawnie ochronioną

ICHTOMENTOL

(prawdziwy tylko z plombą)

gdyż jest to jedyne smarowanie, które szybko i pewnie skutkuje, a 1000 świadectw lekarskich i 17.600 po-
dziękowań od wdzięcznych odbiorców potwierdzają, że ICHTOMENTOL nawet tam pomaga, gdzie inne
środki były bez skutku.

Prawdziwy ICHTOMENTOL z plombą należy sprowadzić tylko wprost:

z fabryki i apteki Szymona Edelmana w Samborze, Rynek nr. 30-4.

Wysyła się pocztą prawdziwy ICHTOMENTOL z opłaconą pocztą i opakowaniem (franko)

5 flaszek za 6 K, 10 flaszek za 10 K, 25 flaszek za 23 K.

W niedziele i święta rzymsko-katolickie ICHTOMENTOLU się nie wysyła.

Niszczą nas wszystkimi sposobami!

W kraju jest źle! Brak pieniędzy, brak zarobku — brak chleba! Nędza szerokim masom doskwiera; nie pomaga nic wychodźstwo ludu za zarobkiem do obcych; po wsiach nędza coraz większa, a w miastach bezrobocie i głód świadczą, że cały kraj stoi nad przepaścią...

Wszyscy wołamy: »gwałtu! — ratunku!« — patrzmy w stronę Wiednia, lub w stronę pustych kas krajowych — i czekamy cudu zbawienia, a nędza hula między nami i szaleńsko śmieje się — z nas! **Tak jest, z nas!** bo zechcimy tylko trzeźwo spoglądać prawdzie w oczy, zbadać przyczynę, a z pewnością dziwić się nawet nie będziemy mogli, że w kraju jest źle — bo że źle jest, **my sami temu jesteśmy winni.** Winni jesteśmy wszyscy: inteligencja, lud i robotnicy!

Żyją Węgrzy, żyją Czesi, żyją Tyrolczycy, żyją Chorwaci, wszyscy w Austrii żyją dobrze i mają co jeść, tylko my jedni Polacy w Galicyi przymieramy z głodu — a dlaczego? Odpowiedź nietrudna: nie mamy poczucia obowiązku względem samych siebie, **nie mamy szacunku dla własnej pracy, nie uznajemy wcale prawa samoobrony!** Giniemy pod naporem obcej pracy, obcej produkcji i za nic mamy swój własny warsztat pracy, swój własny dorobek!

Kraj nasz zalewają swymi towarami obcy producenci, my ich popieramy, towary ich chętnie kupujemy — miliony z kraju idą do obcych kieszeni — i tak ciągle z roku na rok... Tam, u obcych grosz nasz rośnie w miliardy — oni robią na nas z latami olbrzymie majątki — a nasi producenci: fabrykanci i przemysłowcy ledwo dyszą, robotników coraz mniej zatrudniają i tak kraj stacza się w coraz większą otchłań nędzy i rozpacz.

U nas wszak ledwo wegetować mogą: fabryki płótna, sukna, mydła, świec, wyrobów żelaznych, skórzaných, papierowych i t. d. i t. d., a fabryki niemieckie, pruskie, francuskie i t. p. mają w Galicyi raj. Kpią też z nas niemiłosiernie i wyzyskują do cna — a my ciągle, jak te muchy

idziemy na lep i giniemy w kraju własnym — marnie!

Nie potrzebuję oglądać się daleko, ażeby dać jaskrawy przykład tej zbrodni **samobójstwa naszego!**

Dam przykład jako fabrykant, wyrabiający tutki i bibułki cygaretowe, co — choćby tylko w tej dziedzinie — obcy fabrykanci z nami wyprawiają: jak polskich konsumentów biorą na »kawał« — jak zniszczyć usiłują ten warsztat pracy w kraju — i jak konsumenci polscy im w tem pomagają...

Kiedy po długotrwałych badaniach udało mi się drogą analizy chemicznej ustalić pewnik, że będące dotychczas w obrocie handlowym tak zwane »przezroczyste« bibułki cygaretowe są dla zdrowia szkodliwe i gdy wyrabiać zacząłem **zdrowotne bibułki nieprzezroczyste**, a za mną i inni fabrykanci w kraju podobne bibułki wytwarzać zaczęli — zakotłowało się między fabrykantami niemieckimi i postanowili oni za wszelką cenę już w zarodku **zniszczyć ten przemysł krajowy!**

Wzięli się do tego w sposób obrzydliwy, po prostu nikczemny, ale też liczili i na chorobliwą bierność polskich konsumentów.

Oto zaczęli sprzedawcom tego towaru w kraju, a więc trafikantom naszym dawać rozmaite prezenty i tak: przy zamówieniu tutek i bibulek cygaretowych dawali trafikantom po kilkanaście, nawet po kilkadziesiąt paczek darmo, (co równa się wartości od 30 do 200 koron!) aby tylko ich towar wprowadzili w obieg handlowy; dawali im serwisy srebrne, złote kolczyki, pierścienie, zegary, zegarki i t. p. darowizny.

Ale najsprytniej z nich wszystkich wziął się do rzeczy wiedeński zastępca paryskiej firmy »Abadie«. — Ten pakuje swoje bibułki cygaretowe w ozdobne kasety — kufty podróżne z ozdobnym okuciem, a większe ilości towaru pakuje w biurka do pisania wartości kilkudziesięciu koron — i w ten sposób zobowiązuje niejako

trafikanta do wysprzedawania towaru — bo tylko w takim razie może trafikant wejść w posiadanie tych kosztownych »opakowań«! — Można teraz sobie wyobrazić, jaką ci obcy fabrykanci, (nie przebiegający w środkach, gdy chodzi o zniszczenie polskiego przemysłu) — wywołali tem postępowaniem swoim **orgię demoralizacji**, jak **usposabiali trafikantów do zajęcia wrogiego stanowiska względem produkcji krajowej.**

Ofiarą padał i pada w tym wypadku konsument! Bo ktokolwiek kupuje takie, obcego wyrobu bibułki cygaretowe — jak n. p. »Abadie« — ten nie wie o tem, że kupuje towar **nie lepszy i nie tańszy od krajowego** — i że w pojedynczych książeczkach t. zw. patentowych jest tylko **60 do 64 bibulek**, gdy tymczasem w książeczkach bibulek cygaretowych wyrobu krajowego, jak n. p. mego wyrobu bibulek »Pobudka« — jest sztuk 75.

Gdy więc n. p. konsumenci w kraju zakupili takich książeczek patentowych bibulek »Abadie« kilkanaście tysięcy — to mając w każdej książeczce mniej o jakie 15 bibulek — stracili kilka tysięcy bibulek — i w ten sposób **zapłacili sami konsumenci za ten właśnie prezent, jaki otrzymał od niemieckiego fabrykanta trafikant!**

Tak to nas biorą »na kawał« obcy producenci — i w taki to sposób wyciągają od nas **pieniądze i zubożają cały nasz kraj, wydzierając nam z rąk pracę, zarobek, a więc i chleb.**

Czy wobec tego nie odezwie się w nas sumienie? Czy nie oprzytomniejemy? Czy nie powiemy sobie już raz: **precz z towarem obcym, precz z wyzyskiem, który nas rujnuje materyalnie i zabija!**

Nie bądźmyż sobie sami wrogami! Nie rujnujmy własnych warsztatów pracy! Kupujmy towar nasz własny, krajowy — a przybędzie więcej rąk do pracy, będzie w kraju więcej pieniędzy — będzie więcej **chleba!**

Mr. Władysław Bełdowski,
Kraków. przemysłowiec polski.

150.000 zegarków!



Wskutek wojny bałkańskiej jest zmuszony sprzedać 150.000 sztuk podwójnie krytych zegarków z imit. srebra, z doskonałym werkiem »Anker-Remontoir« na rubinach (z 3 płaszczami) wraz z łańcuszkiem z imit. złota — były one sporządzone dla Turcyi — po bajecznie taniej cenie; 1 szt. za K 3,—, 2 szt. za K 5,80, 5 szt. za K 14,—, 10 szt. za K 27,—. Niech nikt więc nie zaniedba sposobności, sprawić sobie te doskonałe zegarki, które rzeczywiście pół darmo się sprzedaje. Zamówcie sobie zaraz, bo zapas w najkrótszym czasie zostanie wyczerpany. 3-letnia gwarancja. Wysyłka za pobraniem: Centrala zegarków, Podgórze (Galicya). Skrytka pocztowa 10/50.

Księgarnia ED. FEITZINGERA w Cieszynie (Śląsk austr.) poleca dzieła lekarskie ks. Kneippa:

Moje leczenie wodą z wieloma ryc., opr. K 4,—. Treść: Część I.: Zabiegi wodoleczn.; część II.: apteka domowa; część III.: Choroby. Mój testament dla zdrowych i chorych, z 29 fototyp. i licznymi rycinami, opr. K 4,—. Kodycył do Mojego Testamentu, z rycin. kolor. i wielu rycin. drukow., opr. K 4,—. Tak żyć potrzeba! Wskazówki i rady dla zdrowych i chorych, pouczające, jak żyć rozumnie i leczyć się metodą odpowiednią naturze, opr. K 4,—. Atlas roślin leczniczych, wydanie I. Światłodruk w jedn. kolorze, opr. K 6,94; wydanie II. Światłodruk w kolor. naturalnych, opr. K 12,—; wyd. III. Drzeworyty czarne, opr. K 1,20. Wysyłka zamiejscowa tylko za zaliczką lub za poprzednim nadesłaniem należytości. Katalogi dzieł leczniczych wysyła się darmo i franko.

E. Cihelka v Háji

u Opawy.

Śląsk austr.

poleca udoskonalone pompy studienne i naścienne ssące i do pędzenia wody do rezerwarów, wodociągi domowe, sikawki gnojówkowe, pompy łańcuchowe, pompy przenośne, samoczynne napajające i wszystkie gospodarskie urządzenia.

Cenniki i kosztorysy za darmo.

SAMOUCEK

EDW. FEITZINGERA w Cieszynie poleca dzieła pedag. Plato v. Rensslera do bardzo przedr. i najłatwiejszej nauki języków Obcych w Szkole i Domu, bezplatnie, bo bez nauczyciela, z objaśn. wymowy i kluczem p. t.: Polsko-Niemiecki kurs wstępny (Elementarz) po 20, 40, 80 h, 1,20 K. Kurs I, 2,40 K, kurs II, 4,80 K. Wypisy Niemieckie 60 h. Polsko-Francuski kurs I, 4,40 K, kurs II, 9,60 K. Gramatyka Polsko-Francuska 3,60 K. Polsko-Angielski kurs I, 2,20 K, kurs II, 4,— K. Po-Ło-Rossyjski kurs I, 4,20 K, kurs II, 5,60 K. Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskimi 1,50 K. Bezpłatnie wysyła się katalogi i książki za nadesłaniem 15 h na portu.



Należy zważać na plomby i powyższą markę ochronną!

CENTRALIN

(prawnie ochronione, nr. 53644)

najlepszy, najwydatniejszy — dlatego najtańszy proszek do szybkiego tuczenia i karmienia wszystk. zwierząt domowych
Ceny: ¼ kg K —,95, 1 kg K 1,50, 5 kg K 5,50, 12 kg K 12,—, 20 kg K 18,—, 50 kg K 40,—, 100 kg K 78,—.

Zakład »CENTRALIN« apteki »pod aniołem«, N. Iczyn (Neutitschein) 113.

Zastępca gener. na Śląsk wchodni: Jan Walek, agencja w Trzyńcu. — Na Galicyę wchodnią: Bronisław Danczewicz w Wadowicach.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU — Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje



Czeki pocztowe na żądanie.



wkładki na oszczędność

1 płaci od nich

4½%

od dnia następnego po wpłacie.



Czeki pocztowe na żądanie.



Nadzwyczajne wydanie. GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:	
rocznicze	7 K — h
okresowe	3 " 50 "
kwartalnie	1 " 75 "
Bez przesyłki pocztowej:	
rocznicze	6 K — h
okresowe	3 " — "
kwartalnie	1 " 50 "

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia „Dzielnictwa“, plac Teatralny 8; księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Białek, kupiec „pod Modrą“; w Moguncji (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerczy od wiersza (rządka) drobnego, przy kilku razem umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszynie, niedziela, dnia 26. lipca 1914.

Nr. 59a.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcącą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Na ostrą notę Austro-Węgier odpowiedź Serbii niedostateczna.

Wojna z Serbią nieunikniona.

Zamordowanie cara.

C. i k. poseł austro-węgierski w Belgradzie wręczył we czwartek po południu o godz. 6. królewskiemu rządowi serbskiemu następującą notę:

Dnia 31. marca 1909. r. królewski poseł serbski u dworu wiedeńskiego złożył z polecenia swego rządu c. i k. rządowi następujące oświadczenie:

„Serbia uznaje, że przez stworzony w Bośni stan rzeczy w swoich prawach nie została uszczuplona i że z tego powodu zastosuje się do uchwał, które mocarstwa powezmą, stosownie do artykułu 25 traktatu berlińskiego. Serbia, słuchając rad wielkich mocarstw, obowiązując się proteście i oporu przeciw aneksji od października zeszłego roku, i obowiązując się dalej zmienić kierownika swojej obecnej polityki w Austro-Węgrzech, a w przyszłość iść z Austro-Węgrami na stopie stosunków przyjacielsko-sąsiedzkich.“

Historia ostatnich lat, zwłaszcza bolesne wypadki z 28. czerwca, dowiodły istnienia ruchu rewolucyjnego w Serbii, którego celem jest oderwanie pewnych części terytoriów monarchii austro-węgierskiej. Ruch ten, który powstał pod okiem rządu serbskiego, objawił się w dalszym ciągu poza obrębem królestwa serbskiego w aktach terroryzmu i szeregu zamachów i mordów. Wbrew formalnie podjętym zobowiązaniom z 31. marca 1909, królewski rząd serbski nic nie uczynił, żeby ten ruch stłumić, tolerował zbrodniczą agitację różnych przeciwko monarchii zwróconych stowarzyszeń i zjednoczeń, agitację, która objawiała się w niepokojącym tonie prasy, w apoteozowaniu sprawców zamachów, w udziale oficerów i urzędników w tych przewrotnych machinacjach i tolerował niezdrową propagandę w nauce publicznej, tolerował dalej wszelkie manifestacje, które ludność serbską mogły skłonić do nienawiści przeciw monarchii i do pogardzania jej urządzeniami.

Ta tolerancja, której dopuścił się królewski rząd serbski, objawiła się także w owej chwili, w której wypadki z 28. czerwca b. r. okazały całemu światu straszne następstwa tej tolerancji. Z zeznań sprawców wtego zamachu wynika, że mord w Sarajewie uknuty był w Belgradzie i że mordercy broń i bomby, w które byli wyposażeni, otrzymali od serbskich oficerów i urzędników, należących do „Narodnej Odrzuty“ i że także przewóz zbrodniarzy wraz z bronią do Bośni urządzony i przeprowadzony był przez kierujące serbskie organy graniczne.

Przytoczone wyniki śledztwa nie pozwalają już c. i k. rządowi dłużej zachować stanowisko wyczekującej pobłażliwości, które latami zajmował wobec tych agitacji, których punktem środkowym był Belgrad. Te wiązki, aby położyć kres machinacjom ciągle zagrażającym spokojowi monarchii. Aby ten cel osiągnąć, c. i k. rząd musi domagać się od rządu serbskiego oficjalnego zapewnienia, że propagandę, zwróconą przeciw Austro-Węgrom, potępia, t.j. że potępia całość dążeń, których ostatecznym celem jest oderwanie terytoriów do monarchii należących, i że obowiązuje się tę propagandę zbrodniczą i terrorystyczną wszelkimi środkami stłumić.

ULTIMATUM.

Aby zaś tym zobowiązaniom dać charakter uroczysty, królewski rząd serbski ogłosi na pierwszej stronie swego organu oficjalnego dnia 26, względnie 18. lipca następujące oświadczenie:

„Królewski rząd serbski gani (missbilligt) propagandę, zwróconą przeciwko Austro-Węgrom, t. j. całość tych dążeń, których ostatecznym celem jest oderwanie terytoriów, należących do monarchii austro-węgierskiej, i bardzo szczerze ubolewa nad strasznymi następstwami tych czynów zbrodniczych.“

Królewski rząd serbski ubolewa, że serbscy oficerowie i urzędnicy brali udział w wymienionej propagandzie i przez to narazili na szwank przyjacielsko-sąsiedzkie stosunki, do których pielęgnowania rząd serbski swoim oświadczeniem z dnia 31. marca 1909 uroczyście był się zobowiązał. Królewski rząd serbski, który gani i odsuwa od siebie (zurückweist) wszelkie usiłowania wmieszania się w losy mieszkańców jakiejkolwiek części Austro-Węgier, uważa za swój obowiązek zwrócić zupełnie wyraźnie uwagę oficerów i urzędników, jako też całości ludności królestwa, że w przyszłości jak najostrożniej wystąpi przeciw wtył osobom, które dopuściłyby się tego rodzaju czynów, dla których stłumienia rząd uczyni wszelkie wysiłki.“

To oświadczenie będzie równocześnie w drodze rozkazu dziennego Jego Królewskiej Mości podane do wiadomości armii królewskiej i ogłoszone w oryginalnych organach armii.

Królewski rząd serbski obowiązuje się ponadto:

1. Stłumić wszelkie publikacje, które podburzają do nienawiści i do pogardy dla monarchii i których ogólna tendencja zwrócona jest przeciw terytorialnej całości monarchii.

2. Zarządzić rozwiązanie „Narodnej Odrzuty“, skonfiskować wszystkie jej środki propagandy i w ten sposób postąpić także przeciw innym związkom i stowarzyszeniom w Serbii, które zajmują się propagandą przeciw Austro-Węgrom. Królewski rząd serbski poczyni odpowiednie zarządzenia, aby rozwiązanie towarzystwa nie prowadziły dalej swojej działalności pod inną nazwą i w innej formie.

3. Natychmiast usunąć z nauki publicznej w Serbii wszystko, zarówno co się tyczy ciał nauczycielskich jak i środków naukowych, co służyłoby mogło do podtrzymania propagandy przeciw Austro-Węgrom.

4. Ze służby wojskowej i administracji usunąć wszystkich oficerów i urzędników, którzy winni są propagandy przeciw Austro-Węgrom. Ogłoszenie ich nazwisk c. i k. rząd sobie zastrzeżę przy równoczesnym dostarczeniu materiału przeciw nim świadczącego.

5. Zgodzić się na to, aby w Serbii organy c. i k. rządu brały udział w tłumieniu ruchów przewrotnych, zwróconych przeciw terytorialnej całości monarchii.

6. Wdrożyć śledztwo sądowe przeciw tym spiskowcom z 28. czerwca b. r., którzy znajdują się na terytorium serbskiem. Delegowane przez c. i k. rząd organy wezmą w tych dochodzeniach udział.

7. Zarządzić z jak największym pospiechem aresztowanie majora Woi Tankosica i niejakiego Milana Ciganowicza, obywateli serbskich, którzy wynikami dochodzeń są skompromitowani.

8. Przez skuteczne zarządzenia udaremnienie udziału serbskich władz w przemyślanu broni i materiałów eksplodujących przez granicę, zaś te organy służby granicznej w Szabacu i Koźnicy, które pomagały sprawcom zamachu w Sarajewie przy przejściu przez granicę, wydalić ze służby i ostro ukarać.

9. Dać c. i k. rządowi oświadczenie co do niepoczytalnych enuncjacji wysokich funkcyjonariuszów w Serbii i zagranicą, którzy mimo swoich oficjalnych stanowisk nie wahałi się po zamachu z dnia 28. czerwca w wywiadach wyrazić się w sposób wrogi o Austro-Węgrzech.

Cena 10 halerczy.

Nadzwyczajne wydanie.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
Rocznik 7 K — b
Półrocznik 3 „ 50 „
Kwartalnik 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
Rocznik 6 K — b
Półrocznik 3 „ — „
Kwartalnik 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefana (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia

płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszynie, poniedziałek, dnia 27. lipca 1914.

Nr. 59b.

Pamiętajmy o składkach na »Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego« w Cieszynie.

Wysadzenie mostu między Zemuniem a Belgradem. Mobilizacya w Austro - Węgrzech 8 korpusów.

Rosya dotąd nie mobilizuje.

Wysadzenie mostu kolejowego pomiędzy Zemuniem a Belgradem.

Telegramy donoszą, że most kolejowy pomiędzy Zemuniem a Belgradem został przez Serbów wysadzonym w powietrze.

Powołanie żołnierzy z urlopu.

Magistrat miasta Krakowa ogłasza:

Stosownie do pisma c. i k. Komendy 1. korpusu w Krakowie i c. k. Komendy Obrony krajowej w Krakowie z dnia 26. lipca b. r., wzywa się wszystkich żołnierzy w czynnej służbie w c. i k. wojsku i c. k. obronie krajowej służących, a znajdujących się w obrębie miasta Krakowa na urlopie z powodu żniw, ażeby powrócili natychmiast do swych oddziałów wojskowych.

Mobilizacya 8 korpusów w Austro-Węgrzech.

Jak donosi »Troppauer Zeitung« z Wiednia, zostały ogłoszona mobilizacya następujących korpusów: 3., stacyonowanego w Gracu, 7., stacyonowanego w Temeszwarze, 8., stacyonowanego w Pradze, 9., stacyonowanego w Litomierzycach, 12., stacyonowanego w Hermannstadt, 13., stacyonowanego w Zagrzebiu, 15., stacyonowanego w Sarajewie, i 16., stacyonowanego w Raguzie. Mobilizacya rozpoczyna się z dniem 28. lipca b. r.

Pierwsze strzały.

»Pester Lloyd« donosi, że pod Belgradem padły już pierwsze strzały armatnie, dworzec kolejowy stoi w płomieniach. W Serbii grozi rewolucya.

Zamknięcie sesyi Rady państwa i Sejmów.

Jak się dowiadujemy, została 21. sesya Rady państwa na podstawie najwyższego upoważnienia zamknięta. Na razie wstrzymano także posiedzenia komisji nieustającej dla ubezpieczenia społecznego. Sejmy Dalmacyi, Krainy, Gorycyi i Gradyski, Moraw, Dolnej i Górnej Austrii oraz Śląska i Styrii zostały z najwyższego polecenia zamknięte. Równocześnie nastąpiło odroczenie różnych nieustających komisji sejmowych, między innymi także komisji Sejmu śląskiego dla obrad nad ustawą o reprezentacji krajowej i gminnej.

Fundusze wojenne.

Minister skarbu Engel zakomunikował kierownictwu pocztowej kasy oszczędności wysokość potrzebnej rządowi na razie kwoty pieniężnej.

Dyrektor pocztowej kasy oszczędności, porozumiewszy się z dyrektorami innych banków, proponuje prawdopodobnie rządowi pięcioprocentową krótkoterminową pożyczkę na bony skarbowe, płatne w złocie do wysokości 300 milionów koron, ponieważ ten typ pożyczki znaj-

dzie zapewne zbyt także za granicą monarchii. W ten sposób postara się o postrzebnny na razie kredyt węgierski. Wysokość węgierskiej pożyczki nie jest jeszcze znana.

Oba ministerstwa finansów rozporządzają zresztą jeszcze znacznymi zasobami gotówkowymi. Pocztowa kasa oszczędności wycofała swoje depozyta w banku w wysokości 282 milionów koron; nadto dokonała wypowiedzeń reportowych. Ministerstwa finansów obu części monarchii posiadają w Banku austro-węgierskim 250 milionów koron na rachunku bieżącym oraz znaczne kwoty w wekslach cłowych.

Według tego zestawienia rozporządzałyby oba rządy w obecnej chwili gotówką w wysokości 600 do 700 milionów koron — która po zaciągnięciu zamiejscowej pożyczki urosnie do 1200 do 1300 milionów koron.

Zamknięcie giełdy wiedeńskiej.

Izba giełdowa wiedeńska odbyła wczoraj pod przewodnictwem prezydenta Liebena posiedzenie plenarne i postanowiła, by w dniach 27., 28. i 29. lipca nie odbywały się zgromadzenia giełdowe. Miarodajnym był tu wzgląd na interes publiczny. Izba jako ustawowa i powołana reprezentantka interesów gospodarczych uważała za swój obowiązek przeciwdziałać wszelkim możliwym a nieuzasadnionym szkodom gospodarczym i finansowym ludności. Zarządzenie wydane ma umożliwić każdemu, by spokojnie i rozważnie zajął stanowisko wobec wydarzeń i czekał na ewentualne ich wyjaśnienie, ma ono zapobiedz przedwczesnym decyzjom i jakimkolwiek niepokojącym machinacjom na targu efektów.

Aby zapobiedz nieszczęśliwym wypadkom, podaje się do publicznej wiadomości, że linie kolejowe obsadzone są strażami wojskowymi i że mają straże te nakaz użyć broni natychmiast przeciwko temu, ktoby na pierwsze zawołanie straży nie stanął.

Cena 10 halerzy.

Zarządzenia wyjątkowe.

Sytuacja zagraniczna ułożyła się tak, że staje się koniecznym, aby względ na potrzeby wojskowe wyprzedził wszystkie inne. W tej myśli poczyniono szereg zarządzeń wewnątrz monarchii, które przede wszystkim mają się zwracać przeciw zbrodniczym przedsięwzięciom przeciw bezpieczeństwu i obronie państwa, a powtórnie mają zapobiec niezamierzonemu narażeniu na szwank interesów publiczności, zapewnić tajność zarządzeń wojskowych i zabezpieczenie ich przed wyspiegowaniem, przed udaremnianiem i niedozwolonem ogłaszaniem we własnym kraju.

Wszelkie przygotowania siły zbrojnej mają być popierane i wszelkie źródła materialne kraju w jak najszerszej mierze mają być otwarte. Chociaż te już od szeregu lat dobrze obmyślane i przygotowane zarządzenia w niejednym kierunku wrzynają się w normalne życie obywatelstwa, to jednak ze względu na powagę chwili wolno z całą pewnością liczyć na to, że wszyscy mieszkańcy zrozumieją ciężką odpowiedzialność — która musiała wprowadzić te zarządzenia.

Rząd jest świadom tego, że nakłada wielkie ofiary na wszystkie koła ludności. Zrozumieniem i gotowością do usłuchania zarządzeń wyjątkowych łagodzi się te ofiary i ułatwia znoszenie tych ograniczeń, które zaprowadzono tylko pod przymusem konieczności i które ustąpią miejsca stosunkom normalnym, skoro tylko to będzie możliwe.

Wydanych będzie 5 rozporządzeń cesarskich na podstawie paragrafu 14 oraz szereg rozporządzeń ministerjalnych, które natychmiast wejdą w życie.

Rozporządzenia cesarskie odnoszą się do:

1) przeniesienia kompetencji władz politycznych w Bośni i Hercegowinie oraz Dalmacji na naczelnego komendanta siły zbrojnej;

2) współdziałanie gmin i urzędników publicznych w zadaniach obrony kraju i karania za naruszenie obowiązków urzędowych;

3) karania za zakłócenie służby publicznej, przedsiębiorstw publicznych lub obowiązku dostaw;

4) czasowego poddania osób cywilnych pod sądownictwo wojskowe;

5) poddania wojskowych, będących w służbie czynnej a nie zaprzysiężonych na artykuły wojenne, pod postanowienia z drugiej części ustawy karnej wojskowej.

Równocześnie wydane rozporządzenia ministerjalne odnoszą się do **zawieszenia postanowień ustaw zasadniczych co do wolności osobistej, prawa domowego, prawa o zgromadzeniach i stowarzyszeniach, tajemnicy listowej i wolności prasy**, dalej co do ograniczających zarządzeń policyjnych co do paszportów, co do posiadania broni, amunicji, materiałów wybuchowych oraz obrotu nimi w handlu, co do zawieszenia czynności sądów przysięgłych, oddawania osób cywilnych, któreby dopuściły się czynów karygodnych przeciw sile wojskowej państwa pod sądownictwo karne wojskowe, co do ograniczenia i dozoru ruchu telegraficznego i telefonicznego, co do zakazu wiadomości wojskowych drukiem, co do zakazywania pojawiających się w Serbii pism peryodycznych i rewizji nadchodzących stamtąd pism nieperyodycznych, co do traktowania przesyłek pocztowych, zakazu importu niektórych artykułów, zakazu wywozu i przewozu niektórych artykułów, co do naruszenia obowiązków służby wojskowej przez przekroczenie granicy (dezercja), co do wejścia w życie postanowień ustawy o świadczeniach wojennych, o ustanowieniu odszkodowania za usługi osobiste, czynione na podstawie ustawy o świadczeniach wojskowych, za podwozy, zwierzęta, samochody i artykuły żywności, wreszcie co do nadużycia gołębi pocztowych.

Internowanie Putnika — wypuszczenie go.

Bardzo ciekawy epizod rozegrał się z powodu podróży przez Austrię generała Putnika, serbskiego szefa sztabu, który bawił na kuracji w Gräfenbergu. Biuro prasowe węgierskie tak opisuje to przejście:

Jenerał serbski Putnik przybył pociągiem z Gracu na stację Kelenföld (w Budapeszcie). Szef dedektywów Karol Nagy, jako też delegaci

4. korpusu armii uwięzili jenerała i odstawili go do budynku komendy korpusu, gdzie go zawiadomiono, że jest więźnem wojennym aż do ukończenia wojny. Córkę jenerała, która znajdowała się w towarzystwie ojca, umieszczono w jednym z tutejszych hoteli.

Podobno w chwili aresztowania jenerał chwycił za rewolwer i chciał się bronić.

Według dzienników wiedeńskich jeden z dedektywów przystąpił do jen. Putnika i zwrócił do niego kilka słów po serbsku. Jenerał Putnik zerwał się z miejsca, uderzył detektywa w pierś i wydobyl rewolwer. Obecni mieli wrażenie, że sam chce się zastrzelić.

Córka jen. Putnika wybuchła płaczem. Drugi detektyw chwycił go za rękę i wyrwał mu rewolwer. Jenerał Putnik bronił się z całą energią. Podczas szamotania się upadł na ziemię; wtedy jeden z detektywów, nazwiskiem Nemes, przytrzymał go, przycisnąwszy mu piersi kolanem. Nadbiegli inni detektywi i wynieśli Putnika z wagonu. Córka szła za nim, płacząc.

Przed dworcem czekał budapeszteński komendant placu fml. Sorsich, który przystąpił do jen. Putnika, mówiąc: »Ekscellencyo, bardzo ubolewam nad tem, co się stało, ale działam z wyższego rozkazu.« Jenerał Putnik odprowadzony został do komendy placu, a córkę jego umieszczono w jednym z pierwszorzędných hoteli petersburskich.

Areszt jenerała trwał krótko.

Ze strony kompetentnej donoszą nam: Według obowiązujących przepisów wojskowych w razie bliskości wydarzeń wojennych, gdy oficer obcego państwa przychwycony zostanie na terytorium austriacko-węgierskiem, ma być uwięziony, co łómaczy się już dostatecznie możliwością szpiegostwa. Z tego powodu musiano przytrzymać głównego komenderującego serbskiego, jenerała Putnika w Budapeszcie.

Zauważyć jednak należy, że wszelkie doniesienia, mówiące o użyciu siły fizycznej wobec jenerała Putnika są prostym wymysłem. Aresztowanie jenerała Putnika dokonano oczywiście z zachowaniem form, odpowiadających jego randze wojskowej. Odwieziono go do budapeszteńskiego kasyna wojskowego i przyjęto tam z całą kurtuazją. Ponieważ armia austro-węgierska przejęta jest duchem rycerskim i nie chce pozabawiać armii serbskiej jej głównego komenderującego, wydano zarządzenie, by umożliwić jenerałowi Putnikowi jeszcze dziś dalszą podróż do jego ojczyzny. W tym celu dano mu do rozporządzenia osobny pociąg z wozem salonowym.

Depesza z Petersburga w Belgradzie.

Wiedeń. Korespondenci pism wiedeńskich donoszą: W Belgradzie onegdaj już o godz. 3. kolportowano wiadomość, że z Petersburga nadszedł obszerny telegram na 2000 słów. Wskutek tej depeszy nastąpiła zmiana sytuacji i odrzucenie warunków Austro-Węgier. Wkrótce po nadejściu telegramu wydano rozkaz mobilizacji.

Czarnogóra mobilizuje.

Równocześnie z Serbią rozpoczęła mobilizację także i Czarnogóra, która zdecydowana jest bezwzględnie popierać Serbię przeciw Austro-Węgrom.

Mobilizacja całej armii serbskiej.

Ajencja Stefani donosi z Belgradu: Nast. tronu Aleksander podpisał imieniem króla dekret, zarządzający mobilizację całej armii. Wydaną będzie proklamacja z wezwaniem, aby mieszkańcy pozostali spokojnie w miejscach zamieszkania, albowiem w razie zaatakowania ojczyzny armia o ile to będzie w jej mocy, będzie ich broniła. Skupczyzna powołana została na dzień 14. względnie 27. b. m. do Niszu.

Stanowisko Rosyi.

»Wien. Allg. Ztg.« zamieszcza depeszę dziennika »Times« z Petersburga, że odbyła się tam wczoraj 4-godzinna narada ministrów, na której powzięto bardzo ostre postanowienia. Minister Sazonow przedstawił położenie zagraniczne, a minister wojny złożył sprawozdanie o

stanie armii, uznając, że wszelkie przeszkody nie są tak wielkie, aby Rosya mogła pozostawić Serbię swemu losowi.

Te wszystkie uchwały rady ministrów przesłano telefonicznie carowi Mikołajowi do Peterhofu, który natychmiast rozporządził, aby się odbyła druga rada ministrów. Uchwały tej drugiej rady ministrów trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Słychać, że jeden z ministrów miał oświadczyć, iż rada ministrów uważa ultimatum austro-węgierskie za prowokację Serbii i że Rosya nie pozostawi Serbii odosobnioną.

Rosya się cofa.

Według nadeszłych z Petersburga wiadomości Rosya niema zamiaru zbrojnie wystąpić w obronie Serbii. Francuska dyplomacja pracuje w Petersburgu w kierunku uspokajającym. Dzisiaj odbędzie się rada gabinetowa rosyjska, która zadecyduje o stanowisku Rosyi.

Niemcy za lokalizacją wojny.

Berlin. Biuro Wolffa donosi. Nieprawdziwe, widocznie tendencyjne wiadomości poszczególnych dzienników paryskich o treści rozmowy ambasadora niemieckiego bar. Schöna z tymczasowym francuskim ministrem spraw zagranicznych zostały już sprostowane przez Ajencyę Havasa.

Rząd niemiecki nie przemawiał w Paryżu inaczej, tylko tak, jak u innych gabinetów, zwłaszcza w Petersburgu i w Londynie. Wszędzie zajął równomierne stanowisko, mianowicie, że uważa konflikt między Austro-Węgrami a Serbią za sprawę, która obchodzi tylko te oba państwa i dlatego musi być zlokalizowana.

Dążenia Niemiec zmierzają ku temu, by także inne mocarstwa zajęły to stanowisko, aby pokój europejski został uratowany.

Popłoch na giełdzie berlińskiej.

Spekulacja giełdowa wczoraj widocznie zupełnie była obalamucona, albowiem z obawy, że Rosya nie pozostanie obojętnym widzem, zaplanowała taka panika i deruta, że kursy podczas ciągłej podaży spadły w porównaniu z dniem poprzednim 3 razy niżej. Najwięcej spadły papiery rosyjskie i austriackie, przyczem z rosyjskich główne akcje bankowe spadły aż o 25 proc. Papiery tureckie spadły o 15 proc. Renty międzynarodowe również spadły. Papiery z roku 1902 straciły 2½ proc., austriacka i węgierska renta o 1—1½ proc. Przez jakiś czas wogóle trudno było ustalić kursy.

Nastrój w Bułgarii.

Nota austro-węgierska do Serbii wywołała olbrzymie wrażenie i wszędzie wyrażają z powodu jej treści zadowolenie i radość. »Kambana« wywodzi, że bomby serajewskie trafiły nie tylko następcę tronu, ale także samą Serbię.

Nowy związek bałkański.

Jak donoszą pisma bawarskie, udało się Pasiczowi, prezydentowi ministrów w Serbii, utworzyć nowy związek bałkański, skierowany przeciw Austrii. W skład tegoż wchodzi: Serbia, Rumunia, Grecja i Czarnogóra.

Zaburzenia w Rosyi.

Jak donoszą telegramy z Petersburga, wybuchły w Rosyi rozruchy wśród ludności rolniczej, będące zapowiedzią nieurodzajów w Rosyi.

Nieprawdziwe pogłoski o zamachu na cara.

Wczoraj przez cały dzień obiegiła pogłoska, że w Petersburgu dokonano zamachu na cara. Na informacji tej nie było ani słowa prawdy, niemożliwym jednak było skontrolowanie, przez które pismo pogłoska ta puszczoną została.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
 półrocznie . . . 7 K — b
 półrocznie . . . 3 „ 50 „
 kwartalnie . . . 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
 półrocznie . . . 6 K — b
 półrocznie . . . 3 „ — „
 kwartalnie . . . 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Moguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia
 płaci się 20 halerczy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilko-razowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszynie, środa, dnia 29. lipca 1914.

Nr. 60.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Brodzkiego“ w Cieszynie.

Na ostrą notę Austro-Węgier odpowiedź Serbii niedostateczna.

Wojna z Serbią nieunikniona

Częściowa mobilizacja w Austro-Węgrzech.

C. i k. poseł austro-węgierski w Belgradzie wręczył we czwartek po południu o godz. 6. królewskiemu rządowi serbskiemu następującą notę:

Dnia 31. marca 1909. r. królewski poseł serbski u dworu wiedeńskiego złożył z polecenia swego rządu c. i k. rządowi następujące oświadczenie:

»Serbia uznaje, że przez stworzony w Bośni stan rzeczy w swoich prawach nie została uszczuplona i że z tego powodu zastosuje się do uchwał, które mocarstwa powezmą, stosownie do artykułu 25 traktatu berlińskiego. Serbia, słuchając rad wielkich mocarstw, obowiązuje zrzec się protestu i oporu przeciw aneksji od października zeszłego roku, i obowiązuje się dalej zmienić kierownika swojej obecnej polityki w Austro-Węgrzech, a w przyszłości żyć z Austro-Węgrami na stopie stosunków przyjacielsko-sąsiedzkich.«

Historia ostatnich lat, zwłaszcza bolesne wypadki z 28. czerwca, dowiodły istnienia ruchu rewolucyjnego w Serbii, którego celem jest oderwanie pewnych części terytoriów monarchii austro-węgierskiej. Ruch ten, który powstał pod okiem rządu serbskiego, objawił się w dalszym ciągu poza obrębem królestwa serbskiego w aktach teroryzmu i szeregu zamachów i mordów. Wbrew formalnie podjętym zobowiązaniom z 31. marca 1909, królewski rząd serbski nic nie uczynił, żeby ten ruch stłumić, tolerował zbrodniczą agitację różnych przeciwko monarchii zwróconych stowarzyszeń i zjednoczeń, agitację, która objawiała się w niepohamowanym tonie prasy, w apoteozowaniu sprawców zamachów, w udziale oficerów i urzędników w tych przewrotnych machinacjach i tolerował niezdrową propagandę w nauce publicznej, tolerował dalej wszelkie manifestacje, które ludność serbską mogły skłonić do nienawiści przeciw monarchii i do pogardzania jej urządzeniami.

Ta tolerancja, której dopuścił się królewski rząd serbski, objawiła się także w owej chwili, w której wypadki z 28. czerwca b. r. okazały całemu światu straszne następstwa tej tolerancji. Z zeznań sprawców tego zamachu wynika, że mord w Sarajewie uknuty był w Belgradzie i że mordercy broni i bomby, w które byli wyposażeni, otrzymali od serbskich oficerów i urzędników, należących do »Narodnej Odrany« i że także przewóz zbrodniarzy wraz z bronią do Bośni urządzony i przeprowadzony był przez kierujące serbskie organy graniczne.

Przytoczone wyniki śledztwa nie pozwalają już c. i k. rządowi dłużej zachować stanowisko wyczekującej pobłażliwości, które latami zajmował wobec tych agitacji, których punktem środkowym był Belgrad. Te wyniki nakładają raczej na c. i k. rząd obowiązek, aby położył kres machinacjom ciągle zagrażającym spokojowi monarchii. Aby ten cel osiągnąć, c. i k. rząd musi domagać się od rządu serbskiego oficjalnego zapewnienia, że propagandę, zwróconą przeciw Austro-Węgom, potępia, t. zn. że potępia całość dążeń, których ostatecznym celem jest oderwanie terytoriów do monarchii należących, i że obowiązuje się tę propagandę zbrodniczą i terorystyczną wszelkimi środkami stłumić.

ULTIMATUM.

Aby zaś tym zobowiązaniom dać charakter uroczysty, królewski rząd serbski ogłosi na pierwszej stronie swego organu oficjalnego dnia 26, względnie 18. lipca następujące oświadczenie:

»Królewski rząd serbski gani (missbilligt) propagandę, zwróconą przeciwko Austro-Węgom, t. j. całość tych dążeń, których ostatecznym celem jest oderwanie terytoriów, należących do monarchii austro-węgierskiej, i bardzo szczerze ubolewa nad strasznymi następstwami tych czynów zbrodniczych.

Królewski rząd serbski ubolewa, że serbscy oficerowie i urzędnicy brali udział w wymienionej propagandzie i przez to narazili na szwank przyjacielsko-sąsiedzkie stosunki, do których pielęgnowania rząd serbski swoim oświadczeniem z dnia 31. marca 1909 uroczyście był się zobowiązał. Królewski rząd serbski, który gani i odsuwa od siebie (zurückweist) wszelkie usiłowania wmieszania się w losy mieszkańców jakiejkolwiek części Austro-Węgier, uważa za swój obowiązek zwrócić zupełnie wyraźnie uwagę oficerów i urzędników, jako też całości ludności królestwa, że w przyszłości jak najostrzej wystąpi przeciw tym osobom, które dopuściłyby się tego rodzaju czynów, dla których stłumienia rząd uczyni wszelkie wysiłki.«

To oświadczenie będzie równocześnie w drodze rozkazu dziennego Jego Królewskiej Mości podane do wiadomości armii królewskiej i ogłoszone w oryginalnych organach armii.

Królewski rząd serbski obowiązuje się ponadto:

1. Stłumić wszelkie publikacje, które podburzają do nienawiści i do pogardy dla monarchii i których ogólna tendencja zwrócona jest przeciw terytorialnej całości monarchii.

2. Zarządzić rozwiązanie »Narodnej Odrany«, skonfiskować wszystkie jej środki propagandy i w ten sposób postąpić także przeciw innym związkom i stowarzyszeniom w Serbii, które zajmują się propagandą przeciw Austro-Węgom. Królewski rząd serbski poczyni odpowiednie zarządzenia, aby rozwiązane towarzystwa nie prowadziły dalej swojej działalności pod inną nazwą i w innej formie.

3. Natychmiast usunąć z nauki publicznej w Serbii wszystko, zarówno co się tyczy ciał nauczycielskich jak i środków naukowych, co służyłoby mogło do podtrzymania propagandy przeciw Austro-Węgom.

4. Ze służby wojskowej i administracji usunąć wszystkich oficerów i urzędników, którzy winni są propagandy przeciw Austro-Węgom. Ogłoszenie ich nazwisk c. i k. rząd sobie zastrzega przy równoczesnym dostarczeniu materiału przeciw nim świadczącego.

5. Zgodzić się na to, aby w Serbii organy c. i k. rządu brały udział w tłumieniu ruchów przewrotnych, zwróconych przeciw terytorialnej całości monarchii.

6. Wdrożyć śledztwo sądowe przeciw tym spiskowcom z 28. czerwca b. r., którzy znajdują się na terytorium serbskiem. Delegowane przez c. i k. rząd organy wezmą w tych dochodzeniach udział.

7. Zarządzić z jak największym pospiechem aresztowanie majora Woi Tankosica i niejakiego Milana Ciganowicza, obywateli serbskich, którzy wynikami dochodzeń są skompromitowani.

8. Przez skuteczne zarządzenia udaremnienie udziału serbskich władz w przemycaniu broni i materiałów eksplodujących przez granicę, zaś te organy służby granicznej w Szabacu i Łożnicy, które pomagały sprawcom zamachu w Sarajewie przy przejściu przez granicę, wydalić ze służby i ostro ukarać.

9. Dać c. i k. rządowi oświadczenie co do niepoczytalnych enuncyacji wysokich funkcyjonariuszów w Serbii i zagranicą, którzy mimo swoich oficjalnych stanowisk nie wahałi się po zamachu z dnia 28. czerwca w wywiadach wyrazić się w sposób wrogi o Austro-Węgrzech.

Aby zapobiedz nieszczęśliwym wypadkom, podaje się do publicznej wiadomości, że linie kolejowe obsadzone są strażami wojskowymi i że mają straż te nakaz użyć broni natychmiast przeciwko temu, ktoby na pierwsze zawołanie straży nie stanął.

10. C i k. rząd ma być natychmiast za-
wiadomiony o przeprowadzeniu zarządzeń,
zawartych w powyższych punktach.

C. i k. rząd oczekuje odpowiedzi królew-
skiego rządu serbskiego najpóźniej do soboty
25. lipca o godz. 6. po południu.

Wyniki śledztwa.

Memoryał o wynikach śledztwa w Saraje-
wie, o ile odnosi się do funkcjonariuszów wy-
mienionych w punktach ad 7) i 8), dołącza się
do tej noty.

Śledztwo prowadzone przez sąd w Saraje-
wie przeciw Principowi i towarzyszom z powo-
du skrytobójczego morderstwa, popełnionego w
dniu 28. czerwca b. r., względnie z powodu
współwiny w tem morderstwie, stwierdziło co
następuje:

1. Plan zamordowania arcyks. Franciszka
Ferdynanda podczas jego pobytu w Sarajewie
powzięty został w Belgradzie przez Gawryła
Principa, Nedelkę Cabrinowicza, Milana Ciga-
nowica i Trifkę Grabeca, przy pomocy majora
Wojki Tankosica.

2. Sześć bomb i cztery browningi wraz z
amunicją, które posługiwali się zbrodniarze,
dostarczono Principowi, Cabrinowiczowi i Gra-
becowi w Belgradzie przez Milana Ciganowica i
Tankosica.

3. Bomby są granatami ręcznymi, pocho-
dzącymi ze składu broni w Kragujewac.

4. Aby zapewnić udanie się zamachu Ciga-
nowic pouczał Principa, Cabrinowicza i Gra-
beca o obchodzeniu się z granatami i w lesie obok
strzelnicy Topszider dawał Principowi i Gra-
becowi nauki w strzelaniu z browninga.

5. Aby umożliwić Principowi, Cabrinowi-
czowi i Grabecowi przejście przez granicę bo-
śniacko-hercegowińską i przemycenie broni,
zorganizował Ciganowicz cały system tajnego
transportu. Wstąpienie zbrodniarzy wraz z bro-
nią do Bośni i Hercegowiny zostało przez kapi-
tanów straży granicznej w Szabacu (Raba i Po-
powicz) jako też przez urzędnika cłowego w
Łożnicy, Grdica, przy pomocy innych osób prze-
prowadzone.

Oczekiwanie.

Przez całą sobotę oczekiwano skwapliwie
wieści z Belgradu. Popołudniu rozeszła się w
Cieszynie wieść, że Serbia przyjęła wszystkie
żądania Austro-Węgier jednakże z protestem.
Ponieważ austro-węgierski poseł w Belgradzie
Giessl nie zgodził się na protest, zmuszony był
Rząd serbski zgodzić się na wszystkie żądania
Austro-Węgier bez protestu. Wieść tę podało
kilka dzienników i podały zapewnienie, że po-
kój został uratowany.

Ale już około godz. 6. wieczorem rozeszła
się po Cieszynie inna wiadomość, mianowicie,
że pierwsze wieści o pokoju nie były prawdziwe,
że odpowiedź Serbii na żądania Austro-Węgier
jest niedostateczna, że Serbia mobilizuje, że po-
seł austro-węgierski wyjechał z Serbii. Masy lu-
dzi wylegały na ulice miasta i omawiały żywo
następstwa uporu serbskiego. Wojna z Serbią
szła z ust do ust. **Wszyscy pochwalili stanowczy
krok Austro-Węgier i domagali się silnej ręki.**

Jak brzmiała odpowiedź Serbii?

C. i k. poseł Giessl przedłożył po przybyciu
do Wiednia w ministerstwie spraw zagraniczn.
odpowiedź serbską na nasze żądania.

Odpowiedź Serbii zamierza wywołać mnie-
manie, jakoby rząd serbski był gotów w wielkiej
mierze uwzględnić nasze żądania. W rzeczywi-
stości jednak nota przejęta jest duchem nie-
szczerości i wyraźnie daje do poznania, że rzą-
dowi serbskiemu nie chodzi istotnie o to, aby
położyć kres karygodnemu tolerowaniu agita-
cji, zwróconej przeciw monarchii. Zarówno co
do ogólnych zasad naszej »demarche«, jako też
co do poszczególnych przez nas postawionych
żądań zawiera nota serbska daleko idące za-
strzeżenia i ograniczenia.

W szczególności pod błahym pozorem od-
rzuceno zupełnie nasze żądanie co do udziału
organów c. i k. rządu w dochodzeniach celem
wyśledzenia przebywających na terytorium
serbskiem uczestników spisku. Tak samo przy-
rzeczenie co do zwalczania prasy wrogo uspo-
sobionej dla monarchii równało się odmowie. Na-

sze żądanie, aby rząd królewski poczynił odpo-
wiednie zarządzenia w celu rozwiązania stowa-
rzeń wrogo usposobionych dla monarchii,
oraz aby te stowarzyszenia nie podjęły działal-
ności ponownie pod inną nazwą i w innej for-
mie, nie zostało uwzględnione.

Ponieważ przedstawione w nocy c. k. rzą-
du żądania ze względu na dotychczasowe zacho-
wanie się ze strony serbskiej stanowią minimum
tego, co jest koniecznym dla stworzenia trwałego
spokoju na południowym wschodzie monar-
chii, **musiano uznać odpowiedź serbską za nie-
zadowalającą.** Ze zresztą rząd serbski sam był
tego świadomy, iż nota jego jest dla nas nie do
przyjęcia, świadczy okoliczność, iż na końcu od-
powiedzi proponuje uregulowanie kontrowersyi
w drodze rozjemczej. Jest to zaproszenie, które
staje we właściwym świetle przez tę okoli-
czność, że **trzy godziny przed oddaniem noty na-
stąpiła już mobilizacja armii serbskiej.**

Niesłychany zapal we Wiedniu.

Wiedeń był przez całą sobotę w wielkiem
naprężeniu w oczekiwaniu odpowiedzi Serbii na
notę austro-węgierską. Po południu otrzymała
»Neue Fr. Presse« od swego korespondenta z
Belgradu wiadomość, że wszystkie żądania Aus-
tro-Węgier zostały przyjęte. Chwilowo się roz-
jaśniło, ale niebawem nadciągnęły znowu czarne
chmury — pierwsza wiadomość była niepraw-
dziwa. Wreszcie o godz. 7. wieczorem rozeszła
się wiadomość, że **Serbia nie przyjęła warunków
Austro-Węgier! Następnym tego jest wojna!**

Dziennikarze wiedeńscy godzinami wycze-
kiwali wiadomości w pobliżu gmachu minister-
stwa spraw zewnętrznych. O godz. 7. minut 10
wieczorem referent prasowy ministerstwa za-
prosił do siebie dziennikarzy i ze wzruszeniem
oświadczył im, że **stosunki dyplomatyczne z Ser-
bią zostały zerwane. Dziennikarze odpowie-
dzieli okrzykami: hurra! Powiadomione o tem
tłumy zaczęły wołać: wojna! wojna! Tłumy tak
się zwiększały, że niebawem cały Ballplatz, Mi-
noritenplatz i przyległe ulice były zapełnione.**
Wkrótce rozeszła się wiadomość ta po całym
mieście, wszędzie panował niesłychany entuzy-
azm a uniesienie ogarnęła niezliczone tłumy.
Śpiewano wszędzie hymn ludu i znany marsz
księcia Eugeniusza.

W całym mieście rozbrzmiewały okrzyki:
»Precz z Serbią, precz z Rosją«. Pewien student
serbski zawołał: »Niech żyje Serbia!« Pochwy-
cono go i strasznie pobito.

Zarządzenia wyjątkowe.

Sytuacja zagraniczna ułożyła się tak, że
staje się koniecznym, aby wzgląd na potrzeby
wojskowe wyprzedził wszystkie inne. W tej my-
śli poczyniono szereg zarządzeń wewnątrz mo-
narchii, które przedewszystkiem mają się zwracać
przeciw zbrodnictwom przedsięwzięciom
przeciw bezpieczeństwu i obronie państwa, a
powtórę mają zapobiedz niezamierzonemu nara-
żeniu na szwank interesów publiczności, zape-
wnić tajność zarządzeń wojskowych i zabezpie-
czenie ich przed wyspiegowaniem, przed uda-
remnianiem i niedozwolonem ogłaszaniem we
własnym kraju.

Wszelkie przygotowania siły zbrojnej mają
być popierane i wszelkie źródła materyalne
kraju w jak najszerzej mierze mają być otwarte.
Chociaż te już od szeregu lat dobrze obmyślane
i przygotowane zarządzenia w niejednym kie-
runku wrzynają się w normalne życie obywatel-
stwa, to jednak ze względu na powagę chwili
wolno z całą pewnością liczyć na to, że wszyscy
mieszkańcy zrozumieją ciężką odpowiedzialność
— która musiała wprowadzić te zarządzenia.

Rząd jest świadom tego, że nakłada wielkie
ofiary na wszystkie koła ludności. Zrozumie-
niem i gotowością do usłuchania zarządzeń wy-
jątkowych łagodzi się te ofiary i ułatwia znosze-
nie tych ograniczeń, które zaprowadzono tylko
pod przymusem konieczności i które ustąpią
miejscu stosunkom normalnym, skoro tylko to
będzie możliwe.

Wydanych będzie 5 rozporządzeń cesar-
skich na podstawie paragrafu 14 oraz szereg
rozporządzeń ministeryalnych, które natych-
miast wejdą w życie.

Rozporządzenia cesarskie odnoszą się do:

1) przeniesienia kompetencji władz poli-

tycznych w Bośni i Hercegowinie oraz Dalmacji
na naczelnego komendanta siły zbrojnej;

2) współdziałanie gmin i urzędników publi-
cznych w zadaniach obrony kraju i karania za
naruszenie obowiązków urzędowych;

3) karania za zakłócenie służby publicznej,
przedsiębiorstw publicznych lub obowiązku do-
staw;

4) czasowego poddania osób cywilnych
pod sądownictwo wojskowe;

5) poddania wojskowych, będących w słu-
żbie czynnej a nie zaprzysiężonych na artykuły
wojenne, pod postanowienia z drugiej części
ustawy karnej wojskowej.

Równocześnie wydane rozporządzenia mi-
nisteryalne odnoszą się do **zawieszenia postano-
wień ustaw zasadniczych co do wolności osobi-
stej, prawa domowego, prawa o zgromadzeniach
i stowarzyszeniach, tajemnicy listowej i wolności
prasy, dalej co do ograniczających zarządzeń po-
licyjnych co do paszportów, co do posiadania
broni, amunicji, materyałów wybuchowych oraz
obrotu nimi w handlu, co do zawieszenia czyn-
ności sądów przysięgłych, oddawania osób cy-
wilnych, któreby dopuściły się czynów karygo-
dnych przeciw sile wojskowej państwa pod sądo-
wnictwo karne wojskowe, co do ograniczenia i
dozorowania ruchu telegraficznego i telefoni-
cznego, co do zakazu wiadomości wojskowych
drukami, co do zakazywania pojawiających się
w Serbii pism peryodycznych i rewizji nadcho-
dzących stamtąd pism nieperyodycznych, co do
traktowania przesyłek pocztowych, zakazu im-
portu niektórych artykułów, zakazu wywozu i
przewozu niektórych artykułów, co do narusza-
nia obowiązków służby wojskowej przez prze-
kroczenie granicy (dezercja), co do wejścia w
życie postanowień ustawy o świadczeniach wo-
jennych, o ustanowieniu odszkodowania za
usługi osobiste, czynione na podstawie ustawy o
świadczeniach wojskowych, za podwoje, zwie-
rzęta, samochody i artykuły żywności, wreszcie
co do nadużycia gołębi pocztowych.**

Nadzwyczajne zarządzenia na kolejach austriackich.

Dyrekcja kolei państwowych ogłosiła na-
stępujące rozporządzenie:

Wskutek nakazu cesarza częściowego uru-
chomienia siły zbrojnej zarządza się aż do od-
wołania zastanowienie przesyłek i osób cywil-
nych względnie zastanowienie całego ruchu na
poszczególnych liniach kolejowych.

A) Pod względem przewozu cywilnych
osób i pakunków:

1. Przewóz cywilnych osób i pakunków na
tych liniach i do tych linii oraz przewozu rzeczy
przez te linie **zastanawia się począwszy od trze-
ciego dnia uruchomienia.**

2. W 1. i 2. dniu uruchomienia przyjmować
się będzie podróżnych cywilnych i pakunki do
wszystkich kursujących pociągów, objętych po-
kojowym rozkładem jazdy, o ile zezwolą na to
interesy wojskowe i tylko do tych stacji, do któ-
rych podróży **dostać się mogą przed trzecim
dniem uruchomienia.**

3. Począwszy od trzeciego dnia uruchomie-
nia przewozić będzie się podróżnych pociągami
pocztowymi wojennego rozkładu jazdy, o ile to
będzie dopuszczalnym ze względu na użycie tych
pociągów do celów wojskowych i tylko wów-
czas, jeżeli te osoby przedsięwzięją **podróż w in-
teresie wojskowym lub publicznym** i wykażą się
w kasie osobowej legitymacją, wystawioną
przez władzę polityczną i zaopatrzoną pieczęcią.
Po ukończeniu podróży należy legitymację
zwrócić.

4. Kart jazdy wszelkiego rodzaju, które na-
byto jeszcze przed ogłoszeniem uruchomienia,
a których nie można było użyć przed zastano-
wieniem ruchu cywilnego, można zużytkować
po podjęciu ruchu.

B) Pod względem przewozu cywilnych prze-
syłek pospiesznych i zwyczajnych:

1. Przewóz pospiesznych i zwyczajnych
przesyłek cywilnych, idących przez te linie, **za-
stanawia się w zupełności.** Wszystkie przesyłki
cywilne odda się zaraz w drodze pisemnej do
rozporządzenia wysyłającego.

Co do linii tych, objętych mobilizacją, wy-
daje się następujące postanowienia:

1. W stacji wysyłającej względnie przezna-
czenia winni wysyłający względnie nadający wy-
ładować natychmiast przesyłki, które według

taryfy mają być wyładowane przez strony. W przeciwnym razie przeprowadzi je kolej sama na koszt i niebezpieczeństwo strony.

2. Wysyłający winni postarać się o natychmiastowe odwiezienie przesyłek, gdyż w przeciwnym razie postąpi się z przesyłkami w myśl przepisów ustawowych.

3. Powrotne odesłanie przesyłek lub dalsze ich przesłanie jest wykluczone.

4. W razie, jeżeli składy kolejowe okażą się niewystarczające, wówczas odda się przesyłki do przechowania gdzieindziej na koszt właściciela lub złoży się je pod gołym niebem, ewentualnie sprzeda w drodze urzędowej.

Pierwszy dzień uruchomienia przypada na dzień 28. lipca 1914 r.

Uzupełniając powyższe obwieszczenie, dotyczące wstrzymania względnie zastanowienia ruchu dla przewozu przesyłek cywilnych, podajemy niektóre z zamkniętych linii. I tak zamknięto linie Banjaluka-Dobierlin, Pilzno-Gmünd, Praga dworzec C. F. J.-Wczeli Mezimosti, Praga dworzec F. g. j. Smichów, Smichów-Pilzno, Smichów-Nusle-Vrzovic, Wiedeń, Gmünd, Wiedeń dworzec wschodni-Berno, Praga-Podmokle, Budapeszt-Marchegg; następnie szereg linii na kolejach węgierskich.

Na wszystkich innych kolejach i na liniach żeglugi morskiej pozostaje na razie w mocy całkowity pokojowy porządek jazdy.

Powołanie żołnierzy z urlopu.

Magistrat miasta Krakowa ogłasza:

Stosownie do pisma c. i k. Komendy 1. korpusu w Krakowie i c. k. Komendy Obrony krajowej w Krakowie z dnia 26. lipca b. r., wzywa się wszystkich żołnierzy w czynnej służbie w c. i k. wojsku i c. k. obronie krajowej służących, a znajdujących się w obrębie miasta Krakowa na urlopie z powodu żniw, ażeby powrócili natychmiast do swych oddziałów wojskowych.

Zamknięcie sesji Rady państwa i Sejmów.

Jak się dowiadujemy, została 21. sesja Rady państwa na podstawie najwyższego upoważnienia zamknięta. Na razie wstrzymano także posiedzenia komisji nieustającej dla ubezpieczenia społecznego. Sejmy Dalmacyi, Krainy, Gorycy i Gradyski, Moraw, Dolnej i Górnej Austrii oraz Śląska i Styrii zostały z najwyższego polecenia zamknięte. Równocześnie nastąpiło odroczenie różnych nieustających komisji sejmowych, między innymi także komisji Sejmu śląskiego dla obrad nad ustawą o reprezentacji krajowej i gminnej.

Internowanie Putnika — wypuszczenie go.

Bardzo ciekawy epizod rozegrał się z powodu podróży przez Austrię jenerała Putnika, serbskiego szefa sztabu, który bawił na kuracji w Gräfenbergu. Biuro prasowe węgierskie tak opisuje to przejście:

Jenerał serbski Putnik przybył pociągiem z Gracu na stację Kelenföld (w Budapeszcie). Szef dedektywów Karol Nagy, jako też delegaci 4. korpusu armii uwięzili jenerała i odstawili go do budynku komendy korpusu, gdzie go zawiadomiono, że jest więźnem wojennym aż do ukończenia wojny. Córkę jenerała, która znajdowała się w towarzystwie ojca, umieszczono w jednym z tutejszych hoteli.

Podobno w chwili aresztowania jenerał chwycił za rewolwer i chciał się bronić.

Według dzienników wiedeńskich jeden z dedektywów przystąpił do jen. Putnika i zwrócił do niego kilka słów po serbsku. Jenerał Putnik zerwał się z miejsca, uderzył detektywa w pierś i wy dobył rewolwer. Obecni mieli wrażenie, że sam chce się zastrzelić.

Córka jen. Putnika wybuchła płaczem. Drugi detektyw chwycił go za rękę i wyrwał mu rewolwer. Jenerał Putnik bronił się z całą energią. Podczas szamotania się upadł na ziemię; wtedy jeden z dedektywów, nazwiskiem Nemes, przytrzymał go, przycisnąwszy mu piersi kolanem. Nadbiegli inni detektywi i wynieśli Putnika z wagonu. Córka szła za nim, płacząc.

Przed dworcem czekał budapeszteński komendant placu fml. Sorsich, który przystąpił do jen. Putnika, mówiąc: »Ekscellencyo, bardzo ubolewam nad tem, co się stało, ale działam z wyższego rozkazu.« Jenerał Putnik odprowadzony został do komendy placu, a córkę jego umieszczono w jednym z pierwszorzędnych hoteli peszteńskich.

Areszt jenerała trwał krótko.

Ze strony kompetentnej donoszą nam: Według obowiązujących przepisów wojskowych w razie bliskości wydarzeń wojennych, gdy oficer obcego państwa przychwycony zostanie na terytorium austriacko-węgierskiem, ma być uwięziony, co tłumaczy się już dostatecznie możliwością szpiegostwa. Z tego powodu musiano przytrzymać głównego komenderującego serbskiego, jenerała Putnika w Budapeszcie.

Zauważyć jednak należy, że wszelkie doniesienia, mówiące o użyciu siły fizycznej wobec jenerała Putnika są prostym wymysłem. Aresztowanie jenerała Putnika dokonano oczywiście z zachowaniem form, odpowiadających jego randze wojskowej. Odwieziono go do budapeszteńskiego kasyna wojskowego i przyjęto tam z całą kurtuazją. Ponieważ armia austro-węgierska przejęta jest duchem rycerskim i nie chce pozbawiać armii serbskiej jej głównego komenderującego, wydano zarządzenie, by umożliwić jenerałowi Putnikowi dalszą podróż do jego ojczyzny. W tym celu dano mu do rozporządzenia osobny pociąg z wozem salonowym.

Pierwsze strzały.

C. k. telegraficzne biuro korespondencyjne donosi pod datą 27. lipca: Pierwsza potyczka oddziałów austro-węgierskich z wojskami serbskimi miała miejsce na Dunaju. Pod Temes-Kubin serbska flotyła dunajowa, przejeżdżając wokoło znajdujących się na brzegu Dunaju wojsk austro-węgiersk., poczęła je ostrzeliwać, na co wojska austriackie odpowiedziały również ogniem. Wywiązała się z tego dłuższa strzelanina.

Serbowie opuszczają Belgrad.

Już w sobotę w nocy opuścił Belgrad dwór, uwożąc na licznych wozach urządzenie konaku i pałacu ks. Pawła. Archiwa rządu zostały pod opieką wojska przewiezione na dworzec kolejowy. Banki pozamykały swe biura i także wywiozły swe depozyty. Kiedy po mieście rozeszła się pogłoska, że Austriacy mają wejść do miasta, rozpoczęła się ogólna ucieczka. Całe rodziny opuszczały miasto, wywożąc na fiakrach i wozach swe mienie. Późno w nocy pojawiły się w ulicach bandy cyganów i podejrzanych indywiduów, które rozpoczęły plądrowanie sklepów. Patrole wojskowe ścigały rabujących. Przyszło kilkakrotnie do ostrych starć. Koło restauracji w Kalimegdan wojsko dało salwę do tłumu. W północnej części miasta rabujący podpalili dom publiczny. Garnizon już w sobotę opuścił miasto, w którym pozostała tylko straż tylna.

Depesza z Petersburga w Belgradzie.

Wiedeń. Korespondenci pism wiedeńskich donoszą: W Belgradzie w sobotę o godzinie 3. kolportowano wiadomość, że z Petersburga nadszedł obszerny telegram na 2000 słów. Wskutek tej depeszy nastąpiła zmiana sytuacji i odrzucenie warunków Austro-Węgier. Wkrótce po nadejściu telegramu wydano rozkaz mobilizacji.

Mobilizacja całej armii serbskiej.

Ajencya Stefani donosi z Belgradu: Nast. tronu Aleksander podpisał imieniem króla dekret, zarządzający mobilizację całej armii. Wydaną będzie proklamacja z wezwaniem, aby mieszkańcy pozostali spokojnie w miejscach zamieszkania, albowiem w razie zaatakowania ojczyzny armia o ile to będzie w jej mocy, będzie ich broniła. Skupczyna powołaną została na dzień 14. względnie 27. b. m. do Niszu.

Czarnogóra mobilizuje.

Równocześnie z Serbią rozpoczęła mobilizację także i Czarnogóra, która zdecydowana

jest bezwzględnie popierać Serbię przeciw Austro-Węgrom.

Książę serbski królobójcą.

Kim jest Cyganowicz?

W Londynie obiega pogłoska, że owym Jerzym Cyganowiczem, którego wydania żądała nota austro-węgierska od Serbii (jako współnika zamachu na arcyksięcia), jest nie kto inny, ale sam książę Jerzy Karadzordzewicz, starszy brat następcy tronu serbskiego. Cyganowicz jest tylko pseudonimem.

Stanowisko Rosyi.

»Wien. Allg. Ztg.« zamieszcza depeszę dziennika »Times« z Petersburga, że odbyła się tam wczoraj 4-godzinna narada ministrów, na której powzięto bardzo ostre postanowienia. Minister Sazonow przedstawił położenie zagraniczne, a minister wojny złożył sprawozdanie o stanie armii, uznając, że wszelkie przeszkody nie są tak wielkie, aby Rosya mogła pozostawić Serbię swemu losowi.

Te wszystkie uchwały rady ministrów przesłano telefonicznie carowi Mikołajowi do Peterhofu, który natychmiast rozporządził, aby się odbyła druga rada ministrów. Uchwały tej drugiej rady ministrów trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Słychać, że jeden z ministrów miał oświadczyć, iż rada ministrów uważa ultimatum austro-węgierskie za prowokację Serbii i że Rosya nie pozostawi Serbii odosobnioną.

Rosya się cofa.

Według nadeszłych z Petersburga wiadomości Rosya niema zamiaru zbrojnie wystąpić w obronie Serbii. Francuska dyplomacja pracuje w Petersburgu w kierunku uspokajającym. Dzisiaj odbędzie się rada gabinetowa rosyjska, która zadecyduje o stanowisku Rosyi.

Cesarz Wilhelm wraca do Berlina.

»Berliner Tageblatt« donosi w nadzwyczajnem wydaniu, że cesarz Wilhelm przesiadł się z jachtu »Hohenzollern« na pokład okrętu wojennego »Rostok«, aby przyspieszyć powrót do Berlina.

Cesarz Wilhelm przybył do Kilonii, cesarzowa do Wildpark.

Niemcy za lokalizacją wojny.

Berlin. Biuro Wolffa donosi. Nieprawdziwe, widocznie tendencyjne wiadomości poszczególnych dzienników paryskich o treści rozmowy ambasadora niemieckiego bar. Schöna z tymczasowym francuskim ministrem spraw zagranicznych zostały już sprostowane przez Agencję Havasa.

Rząd niemiecki nie przemawiał w Paryżu inaczej, tylko tak, jak u innych gabinetów, zwłaszcza w Petersburgu i w Londynie. Wszędzie zajął równomierne stanowisko, mianowicie, że uważa konflikt między Austro-Węgrami a Serbią za sprawę, która obchodzi tylko te oba państwa i dlatego musi być zlokalizowany.

Dażenia Niemiec zmierzają ku temu, by także inne mocarstwa zajęły to stanowisko, aby pokój europejski został uratowany.

Energiczny krok Niemiec.

»Echo de Paris« donosi, że niemiecki ambasador złożył wizytę w francuskim ministerstwie spraw zagranicznych i przedstawił stanowisko Niemiec do zatargu. Wyraził nadzieję, że konflikt zostanie zlokalizowany. Niemcy czynią jednak ważną Francję, że nie ścierpią interwencji trzeciego mocarstwa i odpowiedzą na nią energicznym krokiem.

»Echo de Paris«, omawiając krok Niemiec, atakuje ostro trójprzymierze. Zaznacza, że nota niemiecka otwarcie oświadcza, że jeśli trójporozumienie nie zgodzi się na upokorzenie Serbii, będzie miało wojnę z Niemcami. Austria i Niemcy w cichości przygotowały się do energicznej akcji wojennej. Także Włochy były o wszystkim powiadomione, czego dowodzi zmobilizowanie przed kilkunastu dniami 100.000 rezerwistów włoskich.

Nastrój w Bułgarii.

Nota austro-węgierska do Serbii wywołała olbrzymie wrażenie i wszędzie wyrażają z powodu jej treści zadowolenie i radość. »Kambana« wywodzi, że bomby serajewskie trafiły nie tylko następcę tronu, ale także samą Serbię.

Nowy związek bałkański.

Jak donoszą pisma bawarskie, udało się Pasiczowi, prezydentowi ministrów w Serbii, utworzyć nowy związek bałkański, skierowany przeciw Austrii. W skład tegoż wchodzi: Serbia, Rumunia, Grecja i Czarnogóra.

Nieprawdziwe pogłoski o zamachu na cara.

W niedzielę przez cały dzień obiegała pogłoska, że w Petersburgu dokonano zamachu na cara. Na informacji tej nie było ani słowa prawdy, niemożliwym jednak było skontrolowanie, przez które pismo pogłoska ta puszczoną została.

Z Cieszyna i okolicy.

Wiadomości z duchowieństwa. W śl. szpitalu w Opawie zmarł dnia 22. b. m. ś. p. ks. Józef Maryański, były proboszcz w Sörgsdorf, w 50. roku życia. Zmarły pochodził z Bielska.

Zgromadzenie ludowe »Związku śl. katolików« w Mazańcowicach, zapowiedziane na niedzielę, dnia 2. sierpnia, nie odbędzie się ze względu na zawieszenie ustawy o zgromadzeniach.

Ze służby politycznej. Prezydent krajowy hr. Coudenhove i starosta cieszyński dr. Stromenger przerwali swe urlopy i wrócili na swe stanowiska służbowe.

Zatargi z Niemcami w zagłębiu ostrawskim. Donoszą z Mor. Ostrawy: Z powodu starć między Czechami a Niemcami w Maryańskich Górach i w Witkowicach przybyło tam z Krakowa pięć kompanij piechoty, oraz dwa szwadrony ułanów z Bielska. Cała ta siła pozostaje pod komendą generała Zaleskiego z Krakowa. Przybycia wojska oczekiwały tysiączne tłumy ludności.

Sprostowanie. Wobec artykułu z Górnej Lesznej, umieszczonego w ostatnim numerze »Gwiazdki Cieszyńskiej«, w którym mi się zarzuca, jakoby osobnym listem polecił p. naucz. Krząszcza na posadę w Górnej Lesznej, zaznaczam, że nie miałem ani powodu, ani woli mieszać się do spraw wyboru nauczyciela w Górnej Lesznej, gdyż aż do ostatniej chwili byłem tego zdania, iż nikt inny, jak nauczyciel Bagiński będzie wybranym. Dopiero w ostatnich dniach przybyła do mnie p. Gawłowska z Krasnej, moja parafianka, którą jako pocztową i wzorową katoliczkę znam i cenię, zawiadamiając mnie, że p. Bagiński odstąpił od kandydatury, i prosząc, abym ks. proboszczowi leszniańskiemu polecił jej zięcia p. Krząszcza z tej przyczyny, bo jej córka życzy sobie być przy kościele, aby częściej mogła do niego uczęszczać. Jedynie aby pofolgować pocztowej Gawłowskiej i tylko dla informacji ks. proboszcza napisałem mu na bilecie kopertowanym i adresowanym, co następuje: »Przewielebny Księżu Proboszczu! Na prośby pani Gawłowskiej, której zięciem jest p. Krząszcz, zawiadamiam Księdza, że żona p. Krząszcza pochodzi z rodziny Gawłowskich, z katolickiego przekonania mi dobrze znanej, i że tego roku nie dowiedziałem się w Ogródzonej nic niekorzystnego o p. Krząszczu. Z uściskiem braterskim.« Niech każdy osądzi, czy temi słowami namawiałem ks. proboszcza lub polecałem mu wybór p. Krząszcza, co nawet uczynić nie mogłem, nie znając p. Krząszcza inaczej, jak tylko z kilkukrotnego widzenia w Ogródzonej. Owszem, gdyby ks. prob. leszniański był mi wymienił dwóch innych kandydatów i gdyby mnie był zapytał o moje zdanie, to byłbym mu, a to z przekonania, polecił tak p. Mitrę, jak p. Szczurka, których jako najodpowiedniejszych nauczycieli dla G. Lesznej z jak najlepszej strony znam. — Ks. S i k o r a, dziekan w Cieszynie.

Ludność czeska w Opawskim przemówiła. »Noviny Těšínské« w nr. 33. z dnia 18. b. m. piszą, co następuje: »Po niedzielnych zwierzęciach Niemców w Opawie nastąpił odwet we wszystkich czeskich wsiach. Zastępstwo gminne

bliskich Kylešovic, największej czeskiej gminy w Opawskim, zwołało jeszcze wieczór nadzwyczajne posiedzenie, na którym uchwalono usuniecie wszystkich niemieckich napisów w gminie. W Katerzynkach i innych czeskich miejscowościach doszło do przeciwniemieckich demonstracji. Chodzą wieści, że Niemiec wycieczkowcy z Opawy będą na wsi źle przyjmowani. Wytwórcę wody sodowej, Haeckla z Opawy, nie przyjęto na wsiach z tem wskazaniem, aby swe wyroby sprzedawał Kudlichowi; podobnie dzieje się piekarzom i wózkom z opawskiego browaru. Z opawskiej niem. kasy lud wybiera wkładki.«

Z Niem. Lutyni. W środę, dnia 22. b. m. padł nagle przy koszeniu zboża na polu hr. Larischa w Niem. Lutyni z powodu wielkiego gorąca na udar robotnik polny Franciszek Czepczorz, wdowiec z Jaworzynki nr. 113, który przyjechał tu z innymi na żniwa na robotę, i natychmiast ducha wyzionął. Pogrzeb tegoż odbył się w piątek tu w Niem. Lutyni.

Z Piotrowic. (Śmierć od pioruna.) We czwartek pod wieczór szalała tu gwałtowna burza, której ofiarą padło jedno życie ludzkie. Robotnik fabryczny Antoni Janiurek wioził właśnie zboże z pola, gdy w połowie drogi zaskoczyła go burza. Popędzając konia, biegł; nagle uderzył piorun i poraził go w głowę. Niestety, śliwy padł na miejscu trupem.

Przeciwko zatruciom, pochodzącym z kiszek, zwraca się ów słowny rosyjsko-francuski lekarz, biolog i wielki higienista, którego publiczne wykłady o sztuce przedłużenia życia i odłożeniu dnia śmierci na dłuższy czas, sprawiło tak wielkie i słuszne wrażenie. Uczony ten spostrzegł już w samem otruciu, powstającym w kiskach, przyczynę śmierci. Każdy mądry człowiek powinien zatem zupełnie tak samo, jak codziennie obmywa się zewnątrz, by być czystym i świeżym, zważyć na codzienne czyszczenie kiszek przez wydatne wypróżnienie takowych. »Nulla dies sine »Hunyady János« — żaden dzień bez »Hunyady János« gorzkiej wody — powiedział niemiecki kolega owego sławnego badacza i temi słowami wydał sąd, że Saxlehnera gorzka woda »Hunyady János« dla człowieka cywilizowanego stała się nie tylko niezbędną, ale nadto rozumiejącą się sama przez się codzienną potrzebą.

Ceny targowe w Cieszynie z dnia 28. lipca b. r.
Pszenica —; żyto —; jęczmień —; owies K 8,80,
8,30, 7,80; groch —; ziemniaki —; słoma K 8,—;
siano K 10,—; drzewo K 10,—.

Ogłoszenia.

Z Boguszowic. W niedzielę, dnia 2. sierpnia (na Porcyunkule) urzęda boguszowicka-kalembaska straż pożarna wycieczkę do lasu p. Folwarcznego, przełożonego gminy w Boguszowicach, obok strzelnicy wojskowej. Na miejscu wycieczki różne gry towarzyskie. W razie niepogody odbędzie się festyn w lokalnościach p. E. Donata, gospodkiego w Boguszowicach. Wieczór zabawa taneczna.

Steckenpferd'a

mydło liliowe-mleczne.

firmy Bergmann & Co., Děčín nad Łabą

jest coraz bardziej ulubionem i rozpowszechnionem, dzięki jego uznannej skuteczności przeciw piegom i jego udowodnionym, niedoścignionym co do racjonalnego pielęgnowania skóry i piękności skutkom. Tysiące listów z uznaniem! Wiele nagród pierwszorzędných. Baczność przy zakupie! Uważać należy wyraźnie na oznaczenie »konik« i na pełną firmę! Po 80 hal. Do nabycia w aptekach, drogeriach, perfumeryach etc. Tak samo wypróbowany jest Bergmann's krem liliowy »Manera« (70 hal. za tubę), cudowny do utrzymania delikatnych rąk damskich.

Figle.

Fatalne omyłki drukarskie. 1. Pies kopcił tak niemożliwie, że musiano mu zatkać otwór gliną (pies zamiast piec). — 2. Handluj pan bułkami, będziesz miał z tego wielki pysk (zamiast zysk).

Kotwica-Liniment. Capitel compes.
Zamiast Kotwica-Pain-Expeller.
Następnym bół uspokajające przy przebiegach, reumatyzmie, postępującym i t. d.
Flaszkę K - 20, 1.40, 2.—.

Kotwica-Albuminat żelazny
Tinktura.
Przeczyszcza krew i błędny. Flaszka K 1.40.

Do nabycia we wszystkich aptekach albo
nieco taniej wprost u wytwórcy:
Apteki Dr. Richtera „Pod złotym lwem“
Praga I, Ulica Elzbiety 1.

Miejsce dla piekarza.

W Czańcu koło Kęt w Galicyi, tuż obok kościoła parafialnego, fabryki papieru, czteroklasowej szkoły, jest budynek, nadający się na urządzenie piekarni, do sprzedania lub wydzierżawienia. Sprzedaż pieczywa wynosi w samym Czańcu 22.000 do 25.000 K rocznie, nie licząc sąsiednich miejscowości. W przyszłości nastąpi budowa nowego kościoła i wielkiego zbiornika na wodę w sąsiedniej miejscowości w Borące. — Bliższa wiadomość pod: Piekarczy, Czańce koło Kęt p. l. Galicya; poste restante.

Pewien ojciec z Górnego Śląska chciałby umieścić swoją 15-letnią córkę w polskiej rodzinie na Śląsku austr.,

ażby się nauczyła dobrze po polsku. Dziewczę jest obeznane z robotą domową i ręczną. Ojciec życzy sobie, ażeby była uważana za członka rodziny. — Wiadomość w Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej«.

150.000 zegarków!

Wskutek wojny bałkańskiej jest zmuszony sprzedać 150.000 sztuk podwójnie krytych zegarków z imit. srebra, z doskonałym werkiem »Anker-Remontoir« na rubinach (z 3 płaszczyznami) wraz z łańcuszkiem z imit. złota — były one sporządzone dla Turcji — po bajecznie taniej cenie; 1 szt. za K 3,—, 2 szt. za K 5,80, 5 szt. za K 14,—, 10 szt. za K 27,—. Niech nikt więc nie zaniedba sposobności, sprawić sobie te doskonałe zegarki, które rzeczywiście pół darmo się sprzedaje. Zamówcie sobie zaraz, bo zapas w najkrótszym czasie zostanie wyczerpany. 3-letnia gwarancja. Wysyłka za pobraniem: Centrala zegarków, Podgórze (Galicya). Skrytka pocztowa 10/50.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYNIE. Tel. nr. 180.

Dobrze wentylowane lokale.
Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilznieńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie.
Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarnia.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU — Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

□□□□□

Czeki pocztowe
na żądanie.

□□□□□

wkładki na oszczędność

i płać od nich

4 1/2 %

od dnia następnego po wpłacie.

□□□□□

Czeki pocztowe
na żądanie.

□□□□□

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
rocznie 7 K — b
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
rocznie 6 K — b
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dzielnictwa«, plac Teatralny 3; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

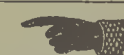
Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszynie, piątek, dnia 31. lipca 1914.

Nr. 61.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcącą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grudzieckiego“ w Cieszynie. 

Do moich ludów!

Manifest cesarski.

We wtorek, dnia 28. b. m., o godz. 10. w nocy, wydano w Wiedniu ze strony urzędowej następujący, w dosłownem tłumaczeniu tak brzmiący najwyższy manifest cesarski »Do moich ludów«:

Jednem z najbardziej utęsknionych życzeń Moich było to, by Mi z Bożej łaski użyte jeszcze lata życia wolno było spędzić w pokoju, by uchronić Moje ludy przed twardemi ofiarami i ciężarami wojny. W księdze przeznaczeń Najwyższego inaczej było napisane. Knowania nienawiścią przesiąkniętego przeciwnika zmuszają Mnie stanąć w obronie czci Mojej monarchii, w osłonie jej powagi i jej stanowiska mocarstwowego a dla zapewnienia jej stanu posiadania, po długich latach pokoju, zmuszony jestem chwycić za oręż.

Z szybko następującą niewdzięcznością królestwo serbskie, które od samych początków swej państwowej samodzielności aż do czasów ostatnich popierane i forytowane było przez Przodków Moich i Mnie, już od lat wstąpiło na drogę otwartej nienawiści przeciwko Austro-Węgrom. Kiedy po trzydziestu latach pełnych chwały rządów pokojowych w Bośni i Hercegowinie rozciągnąłem prawa monarsze na wspomniane kraje, Zarządzenie Moje w królestwie Serbii, którego prawa w żaden sposób nie zostały naruszone, wywołało wybuchy niepomysłowej namiętności i najzaciętszej nienawiści.

Mój rząd skorzystał wtedy z pięknego przywileju mocniejszego i w najwyższym

stopniu pobłażania i łagodności żądał tylko obniżenia armii na stopę pokojową oraz przyrzeczenia pójścia w przyszłości drogą pokoju i przyjaźni. Tym samym duchem umiarkowania wiedziony, gdy Serbia przed dwoma laty zaprzątnięta była wojną z Turcją, Rząd Mój ograniczył się do obrony najważniejszych warunków życiowych monarchii. Temu stanowisku zawdzięcza Serbia w pierwszym rzędzie osiągnięcie swego celu wojennego.

Nadzieja, że królestwo serbskie pobłażliwość i umiłowanie pokoju Mego rządu uszanuje i słowo dane dotrzyma, nie ziściła się. Coraz silniej bucha nienawiść przeciwko Mnie i Memu domowi, coraz jawniejsze usiłowania wychodzą na światło dzienne, zdążające do rozszarpania nierozzerwalnych terytoriów Austro-Węgier. Rozbójnicze działanie przekracza granicę, by w południowo-wschodniej części Monarchii podkopać porządek państwowy, by lud Mój, który w ojcowskiej Swej miłości otaczam pełną Moją pieczę, zachwiać w jego obowiązkach i przywiązaniu do Domu Panującego i do Ojczyzny, dorastającą młodzież sprowadzać na manowce i pobudzać do szalonych czynów zbrodniczych i do zdrady stanu.

Cały szereg zamachów morderczych, planowo przygotowane i przeprowadzone za przysiężenie, którego straszne powodzenie Mnie i Moje drogie ludy ugodziło w serce, stworzyło daleko widoczne, krwawe znamie tych tajemniczych machinacyi, w których Serbia brała udział czyn-

ny i przewodni. Nie do zniesienia te stosunki muszą się skończyć, nieustannym prowokacyom Serbii musi się położyć kres, o ile cześć i godność Mejs Monarchii ma zostać nietkniętą, zaś jej państwowy, gospodarczy i wojskowy rozwój ma być ustrzeżony przed ciągłemi wstrząśnieniami.

Napróżno rząd Mój przedsięwziął ostatnią jeszcze próbę, chcąc cel swój osiągnąć środkami pokojowymi, chcąc drogą poważnego upomnienia skłonić Serbię do odwrotu. Serbia odparła umiarkowane i uprawnione żądania Mego Rządu, odrzuciła propozycję spełnienia tych obowiązków, które w życiu ludów i państw stanowią naturalną i nieodzowną podstawę pokoju.

Wobec tego widzę się zmuszony wywalczyć siłą broni nieodzowną gwarancję, która państwu Moim, Rządowi wewnątrz i zewnątrz zapewni trwały spokój. W tej poważnej godzinie świadom jestem doniosłości Mego postanowienia i Mejs odpowiedzialności wobec Najwyższego. Zbadałem wszystko i rozważyłem. Ze spokojnem sumieniem wstępuję na drogę, wskazaną Mi przez obowiązki. Ufam ludom Moim, które we wszystkich burzliwych chwilach zawsze zgodnie i wiernie garnęły się do Tronu Mojego i dla czci, wielkości i potęgi Ojczyzny zawsze skore były do najcięższych ofiar... Ufam austro-węgierskiej walecznej i poddańczym entuzjazmem owianej armii, ufam wreszcie Bogu Wszechmogącemu, że broni Mojej użyty zwycięstwa.

Stürgkh m. p.

Franciszek Józef m. p.

 Aby zapobiedz nieszczęśliwym wypadkom, podaje się do publicznej wiadomości, że linie kolejowe obsadzone są strażami wojskowemi i że mają straż te nakaz użyć broni natychmiast przeciwko temu, ktoby na pierwsze zawołanie straży nie stanął. 

Nadzwyczajne wydanie »Wiener Zeitung« w części urzędowej ogłasza następujące pismo:

Wypowiedzenie wojny.

Na podstawie najwyższej decyzji Jego Ces. i Apost. Mości z dnia 28. lipca 1914 r. wystosowano dzisiaj do rządu królewskiego serbskiego, zredagowane w języku francuskim, wypowiedzenie wojny. Tłómaczenie polskie brzmi, jak następuje:

»Ponieważ królewski rząd serbski na notę, którą mu poseł austro-węgierski w Belgradzie w dniu 23. lipca 1914 r. wręczył, nie dał odpowiedzi zadowalającej, c. i k. rząd widzi się zmuszonym sam postarać się o przestrzeżenie swych interesów i w tym celu zaapelować do siły broni. Austro-Węgry przeto od tej chwili uważają się na stopie wojennej z Serbią.«

C. k. minister spraw zagran.:
Berchtold.

Fundusze wojenne.

Minister skarbu Engel zakomunikował kierownictwu pocztowej kasy oszczędności wysokość potrzebnej rządowi na razie kwoty pieniężnej.

Dyrektor pocztowej kasy oszczędności, porozumiewając się z dyrektorami innych banków, proponuje prawdopodobnie rządowi pięcioprocentową krótkoterminową pożyczkę na bony skarbowe, płatne w złocie do wysokości 300 milionów koron, ponieważ ten typ pożyczki znajduje zapewne zbyt także za granicą monarchii. W ten sposób postara się o postrzeżenie na razie kredytu węgierski. Wysokość węgierskiej pożyczki nie jest jeszcze znana.

Oba ministerstwa finansów rozporządzają zresztą jeszcze znacznymi zasobami gotówkowymi. Pocztowa kasa oszczędności wycofała swoje depozyta w banku w wysokości 282 milionów koron; nadto dokonała wypowiedzeń raportowych. Ministerstwa finansów obu części monarchii posiadają w Banku austro-węgierskim 250 milionów koron na rachunku bieżącym oraz znaczne kwoty w wekslach cłowych.

Według tego zestawienia rozporządzałyby oba rządy w obecnej chwili gotówką w wysokości 600 do 700 milionów koron — która po zaściągnięciu zamiejscowej pożyczki urosnie do 1200 do 1300 milionów koron.

Siły wojenne Austro-Węgier.

Austro-Węgry mają na stopie wojennej 2 miliony żołnierzy i 50.000 oficerów. Jeżeli do tych cyfr doliczymy pierwsze powołanie pospolitego ruszenia w liczbie 4.300.000 ludzi, w tem ukwalifikowanych w służbie wojennej 1.000.000 — to siły Austro-Węgier wynoszą w obecnej chwili 6.000.000 ludzi.

Piechota liczy 600.000 ludzi, kawaleria 72.000, artyleria pol. 105.000, artyleria forteczna 26.000, pionierzy 32.000, pułki kolej. 8.000, oddziały trenu 38.000, sanitariusze 36.000, inne

oddziały 40.000, marynarka 25.000. Obrona krajowa liczy 600.000, z tego na Węgrzech 280.000, a w Austrii 380.000 ludzi. Wobec tego liczy Austria 12 razy więcej wojska jak maluczka Serbia, która może najwięcej wystawić ludzi 500 tysięcy.

Armia serbska.

Chociaż Austria pod względem wojskowym przewyższa Serbię, mimo to nie może niedoceniać trudności wdania się w wojnę z Serbią. Obecny stan armii serbskiej jest taki, że Austria musi wysłać bardzo wielkie siły zbrojne, jeśli chce pokonać Serbię. Z powodu terytorialnego powiększenia się Serbii po ostatnich wojnach bałkańskich powiększona została także armia serbska. Podczas gdy dawniej stan czynny armii serbskiej wynosił 30.000 ludzi a na wypadek wojny cała armia z rezerwami liczyć mogła najwyżej 200.000 ludzi, obecnie stan czynny armii wynosi około 80.000 a armia polna na wypadek mobilizacji wynosi 300.000 ludzi, z formacjami drugiego powołania zaś (obrona krajowa) 500.000, czyli pół miliona ludzi. Rozpoczęta zaraz po wojnie reorganizacja armii prowadzona była z wielką energią i zdaje się, że jest już ukończona.

Jako nadzwyczaj ważny moment wchodzi dalej w rachubę, że znaczna większość oficerów i żołnierzy serbskich obeznana jest z wojną i przyzwyczajona do trudów wojennych i w ostatnich kampaniach, jak wiadomo, bardzo dobrze i sprawnie się trzymała.

Twierdze serbskie.

Serbia ma stosunkowo znaczną ilość twierdz i miejscowości obwarowanych. Żaden z tych punktów przecież nie odpowiada całkowicie wygodnym fortyfikacjom nowoczesnym. Do fortyfikacji nad Dunajem należą: Belgrad, Semendria i Kladowo.

Są to wszystkie twierdze stare i niemal zupełnie pozabawione jakiegokolwiek wartości. Na froncie wschodnim przeciwko Bułgarii istnieją trzy obozy oszańcowane, a mianowicie Nisz, Pirot i Zajeczar. Nadto na dawnej granicy południowej serbskiej i w dolinie Morawy istnieją stare oszańcowania polowe, które w gruncie rzeczy nie posiadają charakteru poważniejszego. Serbia dopiero w ostatnich czasach zabrała się do wzmocnienia i zmodernizowania rozmaitych punktów fortyfikacyjnych, a przedewszystkiem Niszu.

Opinia o wojennej gotowości Serbii.

Z Zemunia nadesłał jeden z korespondentów pism wiedeńskich streszczenie bardzo ciekawej rozmowy, jaką miał z przejeżdżającym tamtędy konsulem belgijskim. Odnośnie do gotowości wojennej Serbii oświadczył ten dyplomata, że przedstawia się ona bardzo ujemnie. W interesie Serbii leży uniknąć zbrojnego załatwienia konfliktu z Austrią.

»Serbia tym razem nie jest tak pewną rezultatu wojennego zawikłania, jak przed wojną bałkańską. Nawet gdyby otrzymała pomoc z innej strony — wojnę rychłoby przegrała. Magazyny prowiantowe serbskie są puste, artyleria

osłabiona wojnami bałkańskimi, w Macedonii czai się rewolucja, a serbski chłop nie chce wojny — chce raz spokojnie gospodarować. Tylko ludność miejska i nacyonalistyczni oficerowie są za wojną. Serbia nie przyjęła noty Austro-Węgier tylko pod naciskiem dyplomatycznych środków. Ale gdy Austro-Węgry zaokupują część Serbii — Serbia się podda, zanim przyjdzie do większego wojennego rozstrzygnięcia.

Oskarżenie Serbii przez Austrię.

Do noty, wysłanej do państw europejskich, rząd austriacki załączył dossier czyli uzupełnienie, w którym podkreśla działalność »Narodnej Obrany«. Jak fakta stwierdzają, już od roku 1908 »Narodna Obrana« pracowała z wielką szkodą dla Austrii.

Pozostawała ona w ścisłych stosunkach z Sokołami i organizacjami strzeleckimi w Bośni, szerząc agitację wielkoserbską.

Utrzymywała ona szkołę dla wychowania band anarchistycznych, gdzie uczono strzelania i rzucania bombami.

Jest stwierdzonem, że »Narodna Obrana« wysłała bomby do Sarajewa dla dokonania zamachu na austriackiego następcę tronu, a co najciekawsze, że bomby te otrzymała z rządowej fabryki broni w Kragujewacu.

Najbardziej sensacyjne szczegóły przynosi dossier, podkreślając, że policja i siły polityczne belgradzkie były wtajemniczone w zamachu na następcę tronu. Kiedy jeden człowiek szedł do konsulatu austriackiego w Belgradzie, aby ostrzedz o planowanym zamachu, policja nie tylko nie dopuściła go tam, ale nawet niewinnego zupełnie zaaresztowali.

Te szczegóły działalności »Narodnej Obrany« wywołały w całej Europie wielką sensację.

Zabranie serbskich statków.

»Reichspost« donosi: Pod Kocevarem łódzie patrolowe austriackie zajęły dwa okręty serbskie »Car Mikołaj« i »Wardar« z kontrabandą wojenną.

Rosya grozi.

»Birż. Wied.« zamieszczają enuncyację półurzędową, w której powiedziano: Rosya będzie gotowa, aby wszelkimi środkami, pozostającymi do dyspozycji wielkiemu mocarstwu, odpowiedzieć na najmniejszą oznakę lekceważenia swych usprawiedliwionych żądań. Rosya nie zgodzi się na zniszczenie potęgi słowiańskiej, jest jednak gotową poprzeć Austrię w jej usprawiedliwionych żądaniach oraz doradzać Serbii skłonność do ustępstw, przytem jednak nigdy nie zezwoli, aby karano cały serbski naród za zbrodnię jednostki. Ani Serbia, ani Rosya nie zgodzą się na wdzieranie się w prawa zwierzchnicze któregośkolwiek z państw bałkańskich.

Groźby „Now. Wremja“.

Wczorajsza »Now. Wremja« zamieszcza znamienny wstępny artykuł, w którym zazna-

Jura i Jonek.

Jura: Toć to przyszło jak grom z jasnego nieba ta wojna ze Serbią, żoden sie nie pozdoł, a tu naroz tako sumeryja.

Jonek: Na tuż, my se jeszcze ten tam tydzień tak szykownie porozprawiali mie nic tobie nic, a to sie už naozaiś rychtowało; naroz sie świat dowiaduje, że z Wiednia puscili do Belgardu pismo, aż tam robią porządek z rebelantami i tymi, co namówili do zamordowania następcy tronu, i jeszcze jakisi insze żądania, a jak tego nie zrobią do soboty wieczora, koniec.

Jura: Joch o niczem nie wiedzioł, bo sie teraz we żniwa z taką wielką poletyką nie obie-rom, cosi mi tam sąsiad opowiadół, ale mie sie zdało, że to zmyślone, ażech w sobote wieczór przyszedł do miasta sie dać ogolić na odpust na marzymagdalene, tu widzę telkowny noród na holicach, wszyscy jeny rządźili: o szóstej bedemy wiedzieć co i jak, co chwileczka sie dziwali

na zegarki; szosto minyła, nic, joch se myśloł, toć tu nie bedę mitrężył na darmo czasu i wlozech do golacza; było tam godnie ludzi, tuzech musioł dość długo czekać, wyńde kole siódmej, norodu jeszcze więcej, ale jeden rządźił tak, drugi szak.

Jonek: Zech cie nie dozdrzył, dyćech też był w sobote na rynku, alech potem poszeł.

Jura: Mie už też ciągło ku chałupie, boch wiedzioł, że zaś mie staro przywito gębową polewką, ale myślołech se, porno Bogu, bo mie jednak czekawość brała. Naroz kole trzy sztwierci na ósmą przyszeł telegraf z Wiednia: Serbi tego pisma nie chcą wykonać, tuż bee wojna. Jakech to usłysoł, to synku jak mrowce po grzbiecie przeszły, bo wiem, co to obnosi wojna.

Jonek: Gdo już był na wojnie, jak my obo, ten wie, co to je. Joch był w Italii, w sześć-aszędziesiątym roku, jako młodzioł, wtedy tam był pierszym jednorodem arcyksiążę Albrecht, ten nas komendyrowoł na Talianów. Jak

zaczeny kule gwizdać kole uszy, jak zaczeny kanony grzmieć, to sie zdało, że sie sądny dzień zbliżo. Z początku było nom markotno, ale po chwilec nom tok w tym huku stoli, leżeli, strzelali, jakby nic, jakby owies siek na polu. Talianio dostali na portki, bo sie nasze wojsko, gor naszymi kamraci bili jak lwy.

Jura: Joch był w tym samym roku na Prusoków w Czechach. To tam dziepro była patalia niemało, ale wojocy szli radzi jak na jaki hałdamasz, żoden ni mioł strachu na krzy ściebła, choć prusoków była straszno przemoga.

Jonek: Mie sie zdo, że ta wojna ze Serbami sie niedługo skończy, bo my mamy wojoków forot, dobre strzelby i kanony, to ich czopkami abo kaszkietami zakryjemy. Pódźmy do miasta, możne sie tam cosi nowego dowiemy.

cza, że Austria sama nie byłaby zdecydowana na tak ostry krok wobec Serbii a będący naruszeniem prawa międzynarodowego. Jedno słowo cesarza niemieckiego wystarczyłoby do cofnięcia przez Austrię noty. Cesarz Wilhelm wie, że Rosja nie może pozostać obojętną, lecz że będzie musiała stanąć w obronie Serbii. Krok Austrii wobec Serbii oznacza wojnę z Rosją, a wojna austro-rosyjska musi spowodować współdziałanie Niemiec, co znowu pociąga za sobą także Francję. Moralna odpowiedzialność za grożące zaprzepaszczenie równowagi Europy spada na Niemcy.

Odezwa rządu węgierskiego.

W niedzielę o godz. 5. po południu ogłoszono plakatami następującą odezwę rządu węgierskiego do narodu:

Serbia na rozsądne, dobrze rozważone i uprawnione żądania monarchii odpowiedziała mobilizacją. Stoimy u progu zawikłań wojennych. Pokażemy, że mylą się ci, którzy w zbyt śmiałej przesadzie sądzą, że mogą obrazić; pokażemy, że za nasze zagrożone interesy, w obronie naszej czci, bez wahania rzucimy na szalę wypróbowane siły narodu i naszej sławą okrytej armii.

Stoimy wobec czasów, w których potrzebna jest gotowa do ofiar miłość Ojczyzny i odziedziczonych po przodkach cnót wojskowych całego narodu węgierskiego. Obecnie musimy pokazać, że wszyscy obywatele tego kraju są gotowi przełać ostatnią kroplę krwi na ołtarzu Ojczyzny i że miłość Ojczyzny, wierne wytrwanie i stanowczość narodu wyjdą z próby ogniowej wydarzeń krytycznych zwycięsko. Każdy musi uczynić, co do niego należy. Rząd czyni wszystko dla ochrony porządku i spokoju kraju, dla zapewnienia życia i mienia wiernych Ojczyźnie obywateli. Rząd zwraca się z ufnością do każdego bez różnicy pochodzenia i wiary, daje każdemu ostoję i oczekuje po wszystkich poparcia, także od obywateli języka niewęgierskiego.

Państwo za wszelką cenę będzie miało siły, aby zetrzeć tych, którzyby słuchali słów zbrodniczych podżegaczy i zwracali się przeciw obowiązkowi wierności obywateli państwa. Wszelkie żądanie spokoju w zarodku stłumimy. Ale byłoby rzeczą bardzo smutną, gdyby przyszło do takich przymusowych zarządzeń. Byłoby smutnem, ponieważ napiętnowałyby to i postawiło pod pręgierz tych, którzy zachowali wierność wobec Ojczyzny i ponieważ z gruntu zachwiałoby te żywione dla nich uczucia miłości i zaufania i zniszczyłoby na długi czas los i przyszłość tych narodowości, któreby w danem przesileniu zboczyły z drogi prawa.

Zwracamy się głosem pełnym zaufania i miłości, równocześnie zaś z poważnem ostrzeżeniem do wszystkich obywateli Ojczyzny, przede wszystkim do tych, których stanowisko i wpływ osobisty czyni ich naturalnymi przywódcami współobywateli.

Godzina działania wybiła. Czyny pełnej poświęcenia, patriotycznej wierności położyć mogą podwaliny ku większej, lepszej i szczęśliwszej przyszłości.

Poddani austriacy w Serbii.

Węgierskie biuro korespondencyjne donosi z Zemunia: Na interwencję posła niemieckiego bar. Griesingera w niedzielę po południu okręt rumuński przewiózł poddanych austro-węgierskich do Zemunia. Wszyscy przenocowali nad brzegiem Sawy. Około 2000 obywateli austro-węgierskich czeka jeszcze na przewiezienie.

Węg. biuro koresp. donosi z Zemunia: Parowce »Arad« i »Zriny Miklos« przewiozły 3500 obywateli austriackich i węgierskich z Belgradu do Zemunia.

Oświadczenie rosyjskie.

Wydano następujące doniesienie urzędowe: Liczne manifestacje patriotyczne ostatnich dni w stolicy i innych miastach państwa dowodzą, że silna i spokojna polityka Rosji znalazła sympatyczne echo w szerokich kołach ludności. Rząd spodziewa się jednak, że wyraz tych uczuć nie przybierze barwy wojgiej dla tych mocarstw, z któremi Rosja znajduje się w pokoju i życzy sobie niezmiennie pozostać w pokoju. Rząd czerpie siłę z podniesionego ducha ludności i wzywa

poddanych, aby zachowali rezerwę i spokój. Rząd trwa w obronie godności i interesów Rosji.

Przygotowanie Rosji.

»Nar. Listy« donoszą z Berlina, że Rosja, mająca ulokowane papiery wartościowe w bankach berlińskich wartości kilkuset milionów rubli, kazała przenieść je do banków w Londynie.

Z Eydum donoszą, że Rosja ściga pośpiesznie wszystkie wagony towarowe, wskutek czego na pograniczu rosyjsko-niemieckim wstrzymano zupełnie ruch towarowy.

Niemcy przeciw Rosji.

Berlin. Manifestacje trwały do późnej nocy. Tłumy ciągnęły przed ambasadą austriacko-węgierską i przed zamek królewski, oraz przed pałac następcy tronu. Wznoszono burzliwe okrzyki na cześć cesarza Franciszka Józefa i monarchii habsburskiej. O godz. 2. w nocy uformował się pochód, złożony przeważnie ze studentów. Na czele pochodu niesiono sztandary czarno-żółte i czarno-biało-czerwone. Przed pomnikiem Bismarcka wygłosił jeden ze studentów przemówienie, podnosząc, że Niemcy spełnią obowiązki sojuszu. Okrzyki towarzyszyły tym słowom. Tłum śpiewał hymn austriacki i Wacht am Rhein. Urządzono następnie manifestację przed pałacem kanclerza państwa. Przed ambasadą rosyjską przyszło do demonstracji. Tłum gwizdał i wznosił okrzyki »Precz z Rosją« — »Precz z Serbią«. Policja rozprószyła tłumy, nie miała jednakże powodu do wkroczenia. Podczas manifestacji ustała komunikacja w ulicach. Również z prowincji nadchodzą wiadomości o manifestacjach.

Francja gotuje się do wojny.

Francuski minister wojny Messimy odbył wczoraj dłuższą naradę z generalissimusem Joffrem i gubernatorem Paryża Michelelem, poczem udał się na Radę ministrów, na której zdał sprawę z sytuacji. Uchwały Rady ministrów trzymane są w najściślejszej tajemnicy. Dopiero po powrocie Vivianiego do Paryża uchwały te zostaną opublikowane.

Demonstracje przeciw Niemcom.

Wczoraj w południe odbyły się na najbardziej ożywionych ulicach Paryża demonstracje antyniemieckie. Na placu Opery wpadli demonstranci do jednej z restauracji, w której znajdowało się kilku Niemców, porozbijali krzesła i kufle. Siedzący przy stołach Niemcy z trudem zdołali uciec tylnymi drzwiami. Przed pałacem ambasad austriackiej demonstranci wznosili okrzyki przeciw Austrii.

Policja rozprędziła demonstrantów. Ambasador austriacki wniósł zażalenie do francuskiego rządu. Dyrektor ministerstwa spraw zagranicznych Bertille wyraził ubolewanie z tego powodu i przyrzekł ukarać winnych.

Mobilizacja w Belgii.

Z Brukseli donoszą, że rząd belgijski zarządził mobilizację całej armii.

Zarządzenia wojskowe w Holandii.

Rząd holenderski polecił obsadzić wojskami wszystkie pozycje, mające znaczenie strate-

giczne. Lada chwila oczekują ogłoszenia ogólnej mobilizacji.

Zbrojenia floty angielskiej.

Z Portlandu donoszą, że pierwsza eskadra floty angielskiej ładuje pośpiesznie węgle i jeszcze dzisiaj wyruszy na morze północne.

Najnowsze wiadomości potwierdzają, że Anglia zbroi się na wielką skalę.

Zamach rosyjskiego oficera na prochownię w Stanisławowie.

We wtorek w nocy żołnierz, stojący na warcie koło prochowni, zobaczył oficera w austriackim ubraniu, zbliżającego się do prochowni. Według przepisanej formy chciał go zatrzymać. Oficer ów zaczął uciekać. Zaalarmowano patrol, która schwytała rzekomego oficera. Po zbadaniu stwierdzono, że to jest oficer rosyjski. Tej samej nocy czterech ludzi napadło na żołnierza, stojącego na warcie koło magazynu wojskowego i odebrało mu broń. Na jego krzyk zbiegła się patrol i w pogoni za uciekającymi strzelając, raniła jednego. Dotychczas nie stwierdzono, kto to był.

Jest rzeczą pewną, że w ostatnich czasach szpiegzy rosyjscy tu i w okolicy obiekty wojskowe mają na oku i starają się je wysadzić w powietrze.

Pośrednictwo Anglii.

Parlament angielski w komplecie. Oczekiwano oświadczenia, jakie złoży Sir Edw. Grey. Gdy się podniósł z krzesła, cisza panowała, jakby makiem posiał. »Zapytałem urzędów — rzekł — w Berlinie, w Paryżu i w Rzymie, czyby nie zechciano polecić ambasadorom swoim w Londynie, aby ze mną naradzili się nad środkami zapobiegawczymi w sprawie, która obecnie ciąży na Europie. Równocześnie poleciłem ambasadorom angielskim w Wiedniu i w Białogrodzie, aby zawiadomili odośne rządy o zapropionowanej konferencji i żeby poprosili o zaniechanie na czas rozpraw kroków nieprzyjacielskich. Gdyby tylko Austria z Serbią wojnę prowadziła, Anglia w wojnę się nie w miesza. Gdyby inne państwo się w mieszało, położenie stałoby się krytyczne. Stanęlibyśmy wobec kwestyi, która zagrażałaby pokojowi Europy, a obchodzącą wszystkie mocarstwa. Koniecznem jest, aby Niemcy, Francja, Włochy i Anglia wspólnie wpłynęły na Petersburg i Wiedeń, aby zaniechano akcji wojennej do ukończenia obrad. Wspólny czterech państw wpływ jest niezmiernie wielkiego znaczenia.

Jasne jest, że jeżeli nie uda się doprowadzić do porozumienia, nastąpi chwila katastrofalna, a skutków nie da się naprzód obliczyć.

Sir Edward Grey konferował już z ambasadorem włoskim i niemieckim w urzędzie dla spraw zagranicznych. W kołach dyplomatycznych Anglii panuje duch więcej optymistyczny, a więc ufają, że sprawa da się jeszcze naprawić i nie-szczęście wojny odwrócić.

W świecie handlowym tej ufności niema.

Co na to Austro-Węgry?

Austria w formie bardzo grzecznej odrzuciła żądanie Edwarda Greya, aby ambasadorzy państw nieinteresowanych wzięli udział w konferencji w Londynie.

Mimo to położenie się nie zaostrzy, ponieważ Grey oświadczył, że propozycję zrobił, choć nie dostał jeszcze odpowiedzi od poszczególnych mocarstw.

Niemcy a propozycja Greya.

O stanowisku Niemiec wobec propozycji Greya w sprawie konferencji ambasadorów w Londynie oświadcza, że ze strony miarodajnej co następuje: Niemcy uznają, że Grey w najlepszej wierze tę propozycję uczynił, by przysłużyć się pokojowi. Jednak Niemcy uważają tę propozycję za praktycznie niewykonalną, ponieważ jest niemożliwem, by mocarstwo, jak Austro-Węgry, znajdujące się w wojnie z innym państwem, jak Serbia, jawiło się przed sądem konferencyj-

ambasadorów. Jeszcze mniej możliwym jest, by dwa mocarstwa, jak Austro-Węgry i Rosya, jawiły się przed tymże sądem.

Pierwsze utarczki.

Serbowie dnia 29. b. m., rano o godz. 1. min. 30 wysadzili w powietrze most między Zemuniem a Belgradem. Nasza piechota i artyleria razem z monitorami dunajowymi ostrzeliwały pozycje serbskie po tamtej stronie mostu. Serbowie cofnęli się po krótkiej walce. Nasze straty są całkiem nieznaczne.

Wczoraj udało się małemu oddziałowi pionierów razem z żołnierzami straży finansowej zabrać dwa serbskie parowce naładowane amunicją i minami. Pionierzy i straż finansowa po krótkiej ale gwałtownej walce zwyciężyły liczebnie silniejszą załogę okrętów serbskich i zajęły okręty wraz z ich niebezpiecznym ładunkiem. Okręty przewieziono zostały przez dwa nasze parowce dunajowe.

Cesarz wraca do Wiednia.

»Korresp. Wilhelm« donosi: Ze względu na obecne położenie postanowił cesarz przerwać pobyt letni w Ischlu. — Cesarz przybędzie dnia 30. lipca osobnym pociągiem dworskim na dworzec Penzing i uda się z dworca do zamku w Schönbrunn.

Dar na Czerwony Krzyż.

Bar. Louis Rotschild ofiarował we własnym i swych braci imieniu 100.000 K na Czerwony Krzyż. Na ten sam cel ofiarowała firma braci Gutmann również 100.000 K.

Prezydent austriackiego towarzystwa broni wręczył ministrowi wojny 20.000 K na rzecz Czerwonego Krzyża.

Obowiązki pospolitego ruszenia.

»Militärische Rundschau« przypomina następujące przepisy o pospolitem ruszeniu:

Wedle postanowień ustawy o pospolitem ruszeniu służy ono do popierania armii wspólnej i obron krajowych.

Do pospolitego ruszenia należą wszyscy zdolni do noszenia broni obywatele, którzy nie należą do armii, ani do marynarki wojennej, ani do rezerwy zapasowej, ani wreszcie do obrony krajowej. Obowiązek służenia w pospolitem ruszeniu liczy się od początku roku, w którym owi obywatele kończą 19. rok życia, aż do końca roku, w którym doszli do 42. roku życia.

Osoby, które są nieodzownie potrzebne do pełnienia służby publicznej, mogą od służby w pospolitem ruszeniu być uwolnione.

Przynależni do pospolitego ruszenia podzieleni są na dwa powołania. Do pierwszego powołania należą osoby od 19. roku życia do 37. włącznie, do drugiego powołania osoby od 38. roku do 42. Pierwsze powołanie obejmuje więc 19 roczników, drugie pięć.

Pospolite ruszenie może być tylko na wypadek i na czas grożącej lub toczącej się wojny powołane na rozkaz cesarza. Pierwsze powołanie może tylko w nadzwyczajnych wypadkach służyć do uzupełnienia armii lub obrony krajowej, jeżeli już nie wystarcza rezerwa zapasowa.

Osoby, należące do pospolitego ruszenia, podlegają obowiązkowi meldowania się. Wszyscy, którzy poprzednio należeli do armii, marynarki, obrony krajowej, rezerwy zapasowej lub żandarmerii, równie jak ci, którzy przeznaczeni są do specjalnej służby i mają karty przeznaczenia, muszą każdego roku w jesieni meldować się w urzędzie gminnym i przedłożyć swoje dokumenty. Osoby, mające karty przeznaczenia (Widmungskarten), muszą każdorazową zmianę miejsca pobytu w ciągu 30 dni meldować w urzędzie gminnym osobiście lub pisemnie.

Obwieszczenie.

1. Do utrzymywania połączenia pocztowego z armią w polu ustanowione będą Poczty polowe.

2. Poczta polowa będzie się przesyłała:

A) Służbowe (urzędowe) przesyłki, nadawane przez Komendy, wojskowe i cywilne władze, urzędy i zakłady, a mianowicie:

Do armii i z armii w polu.

Zwykle i rekomendowane przesyłki listowe wszelkiego rodzaju¹⁾, listy z podaną wartością oraz pakiety bez i z podaniem wartości.

Pojedyncze pakiety służbowe nie mogą przekraczać wagi 5 kg oraz objętości w którymkolwiek wymiarze opakowania 60 cm.

Ograniczenie to jednak nie odnosi się do pakietów służbowych ze spuścizną po poległych, które odsyłać będzie przełożona komenda do komendy uzupełniającej. Najwyższa jednak waga każdej takiej pojedynczej przesyłki nie może przekraczać wagi 10 kg.

Do przesyłek służbowych należą również przesyłki w sprawach ochotniczej służby sanitarnej.

Dołączanie receptysów zwrotnych nie jest dopuszczalne.

B) Prywatne przesyłki, a mianowicie:

1. Do armii w polu.

a) Pojedyncze zwykle (nie rekomendowane) listy, nie przekraczające wagi 100 g, karty korespondencyjne poczty polowej²⁾, zwykle karty korespondencyjne (nakładu rządowego lub prywatnego), druki, czasopisma, próbki towarowe, wreszcie dokumenty i papiery (Geschäftspapiere) i

b) listy z podaną wartością do 1000 K.

2. Z armii w polu:

a) Karty korespondencyjne poczty polowej²⁾,
b) zwykle (nakładu rządowego lub prywatnego) karty korespondencyjne,
c) zwykle niezamknięte listy,
d) pieniądze — do wysokości 1000 K — mogą być przesyłane tylko w drodze przełożonych komend (władz, zakładów) w listach z deklarowaną wartością.

3. Prywatne przesyłki do armii nie mogą być rekomendowane.

Przesyłki ekspresowe i za powzięciem nie są dopuszczalne ani przy służbowych ani przy prywatnych przesyłkach.

Przekazy pocztowe, zlecenia pocztowe i przekazy wypłaty pocztowej Kasy oszczędności nie będą przesyłane przez poczty polowe.

Doręczanie »do rąk własnych« jest wykluczone.

Czy i pod jakimi warunkami będą przyjmowane do armii w polu pakiety prywatne, postanowi się i ogłosi dopiero w czasie późniejszym.

Karty korespondencyjne poczty polowej²⁾ wydawane będą bezpłatnie we wszystkich urzędach poczty polnej i wojskowych komendach (władzach, zakładach) wszystkim osobom wojskowym i cywilnym³⁾ armii w polu, załogi wojennej miejsc obwarowanych i floty. Prócz tego osoby wojskowe będą obdzielone kartami korespondencyjnymi w stacjach mobilizacyjnych.

W państwowych urzędach pocztowych będą karty korespondencyjne poczty polowej wydawane każdemu po cenie 1 halera za sztukę.

4. Co do należytości za przesyłki pocztą polową mają zastosowanie następujące postanowienia:

a) Służbowe (urzędowe) przesyłki i przesyłki w sprawach ochotniczej służby sanitarnej są w tym samym zakresie jak w wewnętrznym obrocie pocztowym wolne od należytości pocztowej.

b) Przesyłki listowe, które są przeznaczone dla jeńców wojennych, jako też przesyłki przez nich wysyłane, są wolne od opłaty pocztowej tak w kraju nadania jak i przeznaczenia, ewentualnie także w krajach, przez które przesyłka pośrednio będzie musiała przechodzić.

¹⁾ Listy, karty korespondencyjne, druki, czasopisma, próbki towarów, dokumenty i papiery (Geschäftspapiere).

²⁾ Wykonane są z różowego papieru, bez znaczka pocztowego z napisem »Feldpost-Korrespondenzkarte«, względnie »Tábori posta, levelezőlap«.

³⁾ Łącznie z osobami, znajdującymi się w armii, w załodze wojennej miejsc obwarowanych i przy flocie, na podstawie prawnoprywatnego stosunku służbowego, względnie umowy.

c) Wolnymi od należytości pocztowej są wszystkie do przesyłki pocztą polową nadające się prywatne korespondencje (listy nie przekraczające wagi 100 g i karty korespondencyjne poczty polowej), nadawane w czasie wojny przez osoby wojskowe i cywilne⁴⁾, należące do armii w polu, wojennej załogi miejsc obwarowanych i floty do krajów monarchii austro-węgierskiej, to jest do obszaru wszystkich krajów, znajdujących się pod władztwem Jego cesarsko-królewskiej Apostolskiej Mości, jak również wszystkie przesyłki, przesyłane z tego obszaru (do ekspedycyowania pocztą polową) do osób wyżej wyszczególnionych.

Zwolnienie to od porta wchodzi w życie z dniem 1. sierpnia 1914.

d) Za wszystkie inne przesyłki należy uiszczać te same należytości, jak w czasie pokoju. Jednakże za listy z deklarowaną wartością i za pakiety, które przesyłane będą pomiędzy pojedynczymi częściami armii w polu, albo też nadawane będą w obrębie austro-węgierskiej monarchii lub też do tego obszaru, pobierane będą bez względu na odległość następujące należytości od wagi:

A) za listy z deklarowaną wartością 48 h,

B) za pakiety:

aż do wagi 5 kg 60 h,

za dalszy każdy kilogr., względnie część kilograma 10 h.

Wszystkie należytości pocztowe należy uiszczać z góry przy nadaniu przesyłki.

e) Przesyłki te, podlegające obowiązkowi porta, ulegają przymusowi ofrankowania.

O ile nie będą całkowicie lub dostatecznie ofrankowane, nie zostaną wyekspedycowane.

5. Napisy (adresy).

I. Napisy przesyłek, mających się odesłać przez pocztę polową do armii w polu, mają zawierać:

a) po lewej stronie w górze nazwisko i adres osoby wysyłającej;

b) po prawej stronie w górze słowo »Feldpost«, względnie »Tábori posta«;

c) w środku osobę odbiorcy; na przesyłkach do komend, oddziałów broni albo zakładów, tychże przepisową nazwę, na przesyłkach do osób ich stopień wojskowy (szarżę), nazwisko oddziału broni (komendy, zakład i t. d.), do żołnierzy nieoficerów (Mannschaft) również pododdział (kompania, względnie bateria) i

d) po prawej stronie na dole polowy, względnie etapowy urząd pocztowy⁴⁾, właściwy dla odbiorcy.

Przykład:

Wysyłającego	Feldpost.
Nazwisko:	
Adres:	
Do	
Kaprala Stanisława Waligóry Infanterieregiment Nr. 30, 12. Kompagnie.	
Feldpostamt 65.	

Nie wolno w adresie podawać wyższych komend (brygady, dywizji, korpusu, armii), przełożonych dotyczącego oddziału broni (komendy, zakładu i t. d.). Na przesyłkach do osób przydzielonych do jakiejś wyższej komendy należy uwidoczniać tylko tę ostatnią.

II. Napisy na przesyłkach, przeznaczonych dla komend i osób marynarki wojennej, znajdujących się na c. i k. okrętach, łodziach torpedowych i t. d., mają zawierać:

a) po lewej stronie w górze nazwisko i adres wysyłającego;

⁴⁾ Każda Komenda, każdy oddział broni, każdy zakład oraz każda osoba, należąca do składu armii w polu, przynależy do pewnego oznaczonego polowego, względnie etapowego urzędu pocztowego i każdy, względnie każda z nich obowiązana jest podać numer tego urzędu tym urzędem (osobom), od których spodziewa się przesyłek pocztowych.

- b) po prawej stronie w górze wyraz: »Feldpost«, względnie »Tábori posta«;
- c) w środku osobę odbiorcy; na przesyłkach do komend tychże przepisową nazwę, na przesyłkach do osób ich stopień wojskowy (szarżę), nazwisko, do żołnierzy nieoficerów (Mannschaft) również kompanię i nazwę okrętu (łodzi i t. p.);
- d) po prawej stronie na dole — jeżeli odbiorca znajduje się na okręcie na pełnym morzu, słowa »Pola, Postamt I«, a jeżeli znajduje się na statku c. i k. floty na Dunaju, słowa »Budapest, Marinedetachementkommando«. Przykład:

Wysyłającego	Feldpost.
Nazwisko:	
Adres:	
Do	
Steuerquartiermeistra Władysława Pływaka	
7. Kompagnie,	
auf S. M. Schiff »Tegetthoff«.	
Pola, Postamt I.	

III. Napisy na przesyłkach przeznaczonych dla komend, oddziałów broni i t. d., które nie są przydzielone do żadnego polowego, względnie etapowego urzędu pocztowego (załogi i t. p.) jak również i t. p. marynarki wojennej, które nie znajdują się na okrętach, muszą zawierać »miejsce przeznaczenia« (siedzibę urzędu pocztowego).

Przesyłki o adresach niedokładnych albo niedopuszczalnych nie będą ekspedowane.

Na wszystkich przesyłkach do armii w polu, względnie do floty należy uwidocznić adres wysyłającego, ażeby na wypadek niemożności doręczenia mogły być zwrócone.

6. Poczty polowe rozpoczynają swoją czynność dopiero na zarządzenie naczelnej Komendy armii, skoro tylko polowy obrót pocztowy okaże się dopuszczalnym.

Rozpoczęcie czynności poczt polowych będzie ogłoszone publicznymi obwieszczeniami.

Przed dniem oznaczonym w dotyczącym zarządzeniu prywatne przesyłki, przeznaczone dla poczty polowej, nie będą przyjmowane przez urzędy pocztowe, względnie nie będą dalej ekspedowane.

7. Jeżeliby stosunki tego wymagały, można będzie osobom należącym do składu armii w polu zakazać czasowo nadawania przesyłek pocztowych, również może być cały ruch poczt polowych na pewien oznaczony czas bądź to częściowo, bądź to w zupełności zastanowiony.

O ile zachodzące okoliczności na to zezwala, dopuści się jeszcze inne przedmioty do obrotu pocztą polową. Dotyczące zarządzenia ogłoszą się w swoim czasie.

Przegląd polityczny.

ALBANIA. Powstańcy uwiadomili listownie posłów mocarstw, że by skończyć wojnę domową, domagają się usunięcia obecnego księcia z tronu albańskiego, w przeciwnym razie zniszczą Dracz (Durazzo). Gdyby z okrętów wojennych miano do nich strzelać, natenczas nie mogą się zobowiązać, że oszczędzony zostanie ktośkolwiek z mieszkańców miasta. Powstańcy czynią Europę odpowiedzialną za skutki i żądają w najkrótszym czasie odpowiedzi. W przeciwnym razie do listów dawniejszych, list ten podpisali przywódcy powstańców. Rząd wezwał całą ludność, by stawiała się do prac ziemnych na szanach.

PRUSY I NIEMCE. »Berliner Tageblatt« stwierdza, że poza kulisami toczą się rzeczywiste między konserwatystami a centrum katolickim układy w sprawie zniesienia ustawy wywłaszczającej w Prusiech. Okazało się, że wywłaszczenie nie osiągnęło pod żadnym względem zamierzonego celu, nie przyczyniło się nawet do obniżenia cen ziemi w interesie kolonizacji niemieckiej. Przeciwnie nawet, zapewniają,

że za wywłaszczone dobra polskie zapłacono przeciętnie 1897 marek za 1 hektar. »Berl. Tageblatt« przeczy wiadomości pism polskich, jakoby centrum zamierzało wystąpić w sejmie pruskim z wnioskiem o zniesienie ustawy wywłaszczającej i nazywa tę wiadomość przedwczesną. Konserwatywna »Kreuzztg.« o tej samej sprawie pisze co następuje: »Jak wiadomo, w centrum istnieje skłonność do zgodzenia się na prawo przedkupna w nowej ustawie parcelacyjnej jedynie pod tym warunkiem, że rząd zgodzi się na zniesienie ustawy wywłaszczającej. Nam wydaje się to mało prawdopodobnem.« »Berl. Tageblatt« wnosi z tej uwagi organu konserwatywnego, że w tej sprawie toczą się między konserwatystami a centrum układy, które dotąd jeszcze nie doprowadziły do porozumienia. To jednak nie ulega najmniejszej wątpliwości, że konserwatyści odetchnęliby swobodniej, gdyby doszło do zniesienia tej ustawy.

— O »zmianie kursu rosyjskiej polityki wobec Polaków« rozchodzi się na naczelnym miejscu »Köln. Volksztg.« Wskazuje na wpływy Francji, szczególnie Delcassego, i na obecny wyjazd Poincarégo do Petersburga. Najbardziej uderza »Köln. Volksztg.« postawa »Now. Wremii«, która dawniej robiła konkurencję hakatystom pruskim, a dziś woła: »Rosya dla Rosyan, Polska dla Polaków!« Rosyi chodzi nie o »piękne oczy« Polaków, lecz o przyparcie do muru Rzeszy niemieckiej koalicją panslawistyczną. Zdaniem »Köln. Volksztg.« byli Niemcy winni uprzedzić Rosję i przed nią zmienić politykę antypolską. Dziś niejeden hakatysta i członek rządu, rozważając sytuację, doznaje cierpienia astmatycznego.

ROSYA. Z Petersburga donoszą: Rozruchy robotnicze w Rosyi mają większe rozmiary i groźniejszy charakter, niż to wynika z cenzurowanych przez rząd depesz. Rozruchy te ogarnęły już 32 większych i mniejszych miast; nadto mogą się przenieść na wieś. W kilkunastu guberniach Rosyi grozi z powodu nieurodzaju lub zniszczenia plonów przez suszę klęska głodowa. Komitety rewolucyjne korzystają z tego i rozsyłają do tych gubernij emisariuszów, którzy mają zorganizować akcję rewolucyjną.

Ogłoszenie

c. k. prezydenta krajowego w Śląsku z dnia 26. lipca 1914, l. r. 32/35, w sprawie ustanowienia terminu do złożenia egzemplarzy obowiązkowych pism drukowanych w kraju koronnym Śląsku.

Na podstawie suspensji wolności prasowej (artykuł 13. ustawy zasadniczej państwowej o ogólnych prawach obywateli państwa z 21. grudnia 1867, dz. u. p. nr. 142), zarządzonej rozporządzeniem całego ministerstwa z dnia 26. lipca 1914, dz. u. p. nr. 154, ustanawia się w porozumieniu z c. k. nadprokuratorem państwa w Bernie na czas prawomocności wspomnianego rozporządzenia ministeryjnego termin do składania egzemplarzy obowiązkowych pism drukowanych w myśl § 17. ustawy prasowej z 17. grudnia 1862, dz. u. p. nr. 6 z roku 1863, przy peryodycznych pismach drukowanych w Śląsku na trzy godziny, przy nieperyodycznych pismach drukowanych na ośm dni przed wydaniem tych pism. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w moc prawną z dniem ogłoszenia w krajowej gazecie urzędowej.

C. k. prezydent krajowy:

Maks hrabia Coudenhove wlr.

Z Cieszyna i okolicy.

Od Redakcyi. Oświadczamy zgodnie z prawdą, iż p. Jerzy Szczurek nie jest autorem korespondencji z Górnej Lesznej w nr. 59. naszego pisma. — Redakcja »Gwiazdki Cieszyńskiej«.

Ograniczenia pocztowe. Wobec zarządzonej częściowej mobilizacji będzie się aż do dalszego zarządzenia przewozić do urzędów pocztowych, położonych na przestrzeni ograniczonej liniami kolejowymi Budapeszt-Temeszwart-Bazias i Budapeszt-Dombowar-Nagy Kanizsa-Zabrzeg-Sysek-Brod następnie do Bośni i Hercegowiny tylko »niezbędne paczki«. Ograniczenie to odnosi się także do urzędów pocztowych,

położonych na przestrzeniach kolejowych: Sysek-Steinbrück, Ebenfurt-Soproń, Wiedeń-Stadlau, Marchegg-Budapeszt, Wiedeń-Berno, Praga-Podmokle, Wiedeń-Gmünd-Praga, Gmünd-Pilzno-Smichów-Praga i Smichów-Nusle-Werszowiec. Za »pakiety niezbędne« uważa się: a) przesyłki wojskowe, t. zn. paczki nadane przez komendy wojskowe, wojsko, władze, zakłady i osoby do wojska należące; b) paczki z przyborami, służącymi do uzbrojenia, przeznaczonemi dla komend wojskowych, wojsk, władz, zakładów i osób należących do wojska do 10 kg każdej paczki; c) paczki z przyborami sanitarnymi (lekarstwa, przyrządy chirurgiczne, opatrunki) do wagi 10 kg każdej paczki; d) paczki, nadawane przez władze państwowe. Jeżeli paczki, których zawartość podano jako przybory służące do uzbrojenia, względnie przybory sanitarne nadają osoby prywatne, mogą urzędy pocztowe żądać otwarcia tychże celem stwierdzenia zawartości. Paczki, nie podpadające pod ustępy a—d dla okręgów i miejscowości wymienionych, nie będzie się wogóle przyjmowało, względnie, jeżeli je już przyjęto, zwróci się je nadawcy, wypłacając należność uiszczoną za przesłanie tychże.

Manifestacje w Cieszynie. W poniedziałek i we wtorek wieczorem odbyły się w naszym mieście manifestacje ludności z okazji wojny ze Serbią. Zwłaszcza wtorkowa manifestacja przybrała imponujące rozmiary. Na czele kapeli wychowanków z śl. zakładu wychowawczego uformował się ogromny pochód, który od dworca kolejowego udał się na rynek, gdzie z okien jednego domu przemówił do zebranych c. k. komisarz powiatowy Schalscha i zakończył swe przemówienie okrzykiem na cześć cesarza, którym manifestanci z zapalem powtórzyli. Następnie odśpiewano hymn ludu, poczem udano się przed dom p. burmistrza dra Demla, który także gorąco przemówił do zebranych, wznosząc okrzyk na cześć monarchii i armii. Tu znów odśpiewano hymn ludowy, poczem pochód ruszył ku koszarom, gdzie przemówił do tysięcznego tłumu pułkownik baron v. Testa. Po odśpiewaniu hymnu ludowego okrzykiem na cześć cesarza i armii nie było końca. W czasie całej manifestacji rozbrzmiewały także okrzyki: Precz ze Serbią! Zaznaczyć wypada, że w całej tej patriotycznej manifestacji brały udział wszystkie warstwy ludności naszego miasta bez względu na narodowość i dlatego całkiem nie na miejscu było ciągłe śpiewanie wszechniemieckiej pieśni »Wacht am Rhein« przez pewną grupę pochodu. Przynajmniej w tak ciężkiej dla naszej monarchii chwili nie powinno się uprawiać podobnej polityki.

W kościele OO. Jezuitów w Cieszynie odbędzie się w przyszłym tygodniu niezwykła uroczystość. OO. Jezuici obchodzą stuletnią pamiątkę przywrócenia swego zakonu przez Piusa VII. na dniu 7. sierpnia roku 1814. Porządek nabożeństwa: Poniedziałek, 3. sierpnia: O godz. 6. Msza św. z konduktem za członków Tow. Jezusowego, zmarłych w ostatnim stuleciu. Środa, 5. sierpnia: O godz. 5½ Msza św. z konduktem za zmarłych dobrodziejów zakonu i tutejszego kościoła; poczem kazanie polskie. Wątek o godzinie 6½ nieszpory z kazaniem niemieckim. Czwartek, 6. sierpnia: O godz. 5½ Msza św. śpiewana za żyjących dobrodziejów zakonu i tutejszego kościoła, poczem kazanie polskie. Wątek o godzinie 6½ nieszpory z kazaniem niemieckim. Piątek, 7. sierpnia: O godz. 5½ Msza św. śpiewana na podziękowanie P. Bogu za przywrócenie zakonu, poczem kazanie polskie. O godzinie 8. Msza pontyfikalna z asystą. Wieczór o godz. 6½ nieszpory z kazaniem niemieckim. Na zakończenie Te Deum. O liczny udział w nabożeństwach upraszają łaskawie Ojcowie zakonu.

Na »Internat im. bł. Melchiora Grodzieckiego« złożyli: Składka na zgromadzeniu »Zw. śl. katolików« w Wielkich Górkach 23 K 66 h; zamiast życzeń z okazji 25-letniego jubileuszu kapłańskiego ks. poła Londzina: ks. Henryk Olszak, wikary w Czechowicach 5 K; Stowarz. katol. młodzieży w Czechowicach 10 K; p. Ign. Bierpacki w Cieszynie 1 K. Za łaskawe datki dziękuje serdecznie, prosząc o dalszą pamięć, Wydział »Opieki«.

Więcej szczerości, »Ślązaku«! »Ślązak« pisze w numerze z dnia 14. czerwca w swoich wyrażeniach, że »partya śląska« dąży do utrzymania przyjaznego pożycia z ludnością niemiecką na Śląsku; — jak z dalszych słów wynika, za-

rzuca »Ślązak«, że wszyscy inni, poza jego partią, chcieliby każdego Niemca utopić w tyżce wody. Czyż Niemcy są już tak bezsilnymi, iż potrzebują pomocy aż śląskiej partii ludowej?! Ale »Ślązakowi« chodzi o inną zupełnie rzecz, aniżeli o przyjazne pożycie z ludnością niemiecką, bo do tego dąży każdy Polak na Śląsku. Każdy bowiem z nas poważa prawdziwego i uczciwego Niemca, ale nie może tego czynić wobec hakatystów i renegatów, a tych niestety na Śląsku mamy więcej. »Ślązakowi«, gdy pisze o przyjaznym pożyciu z Niemcami, chodzi głównie o to, by Niemców śląskich wpoić przekonanie, iż on dąży do tego, aby na Śląsku zatrzymać obecne panujące stanowisko garstki Niemców i ich naganiaczy nad krociową ludnością polską i czeską; dowodów dał już dużo. Każdy uczciwy Niemiec musi uznać i przyznać nam, iż obecne stosunki na Śląsku są nienormalne, są sztuczne, oparte jeszcze na dawnym systemie rządowym, kiedy to bez względu na narodowość ludności przysyłano obcych urzędników, nie znających bardzo często mowy ludu, a jak się nam zdaje, to przecież nie lud dla urzędników, ale urzędnicy są dla ludu, oni więc powinni znać mowę ludu, by się z nim w jego języku mogli i ustnie i piśmiennie porozumieć. I że te lud nasz domaga się urzędników swoich, prawdziwych Ślązaków, którzy się go nie wstydzą i nie gardzą jego mową, to w oczach »Ślązaka« winą nie do dąrowania. Wszak niedawno temu ciskał gromy na uchwałę walnego zgromadzenia towarzystwa rolniczego, domagając się od rządu, by ze stronami polskimi porozumiewały się wszystkie urzędy w języku polskim; to uważał »Ślązak« za zbrodnię. — »Ślązaku« bądź otwartym i powiedz jasno i dobitnie, że nie chodzi ci jedynie o przyjazne stosunki i pożycie z Niemcami, czego i my chcemy, o ile Niemcy są uczciwymi, ale raczej o utrzymanie bezprawnego panowania garstki Niemców nad naszą ludnością; — wszak ci z tem dobrze, ty »obronco i opiekunie« ludu śląskiego?! —

Zakończenie strejku w zagłębiu ostrawsko-karwińskim. Jak już w ostatnim numerze doniosła »Gwiazdka Cieszyńska«, wybuchł na niektórych szybach zagłębia ostrawsko-karwińskiego strejk, spowodowany ogłoszeniem ze strony zarządu szybów, że w myśl uchwały zebrania delegatów II. grupy przymusowego stowarzyszenia górniczego, wkładki na cele stowarzyszenia zostały podwyższone z 4 K 80 h na 8 K 32 h rocznie. Dla ścisłości zaznaczamy dziś, że strejk wybuchł tylko na tych szybach zagłębia, na których pojawiło się powyższe ogłoszenie. Robotnicy przez strejk chcieli okazać niezadowolnienie z obecnej gospodarki w II. grupie przymusowego stowarzyszenia górników, oraz dać odnośny mczynnikom do zrozumienia, że nie zgodzą się na podwyższenie opłat na cele II. grupy, spowodowane zakupieniem bez wiedzy robotników sanatorium dra Brahma w Bystrej, rozpoczęcie tamże budowy zakładów dla sierot i rekonwalescentek. W tej sprawie odbyły się obrzymie zgromadzenia w Ostrawie i Porębie, urządzone przez odłam czeskich socjalistów, oraz w Karwinie w gospodzie p. Ociepki i w domu »Pracy«, urządzone przez »Polskie Zjednoczenie zawodowe chrześc. robotników«. Wysłana została również deputacja z posłem Prokaszem do Wiednia, celem uzyskania cofnięcia zatwierdzenia uchwały delegatów II. grupy, uprawniającej zarządy szybów do potrącania na rzecz II. grupy po 32 halerzy z każdej wypłaty poszczególnego robotnika. Na zgromadzeniach tych dziesiątki tysięcy robotników oświadczyło się przeciw płaceniu na rzecz II. grupy ponad dotychczasową wkładkę oraz przeciw dotychczasowym delegatom, domagając się złożenia mandatów przez dotychczasowych delegatów i rozpisanie nowych wyborów. Ponieważ w Wiedniu przyrzeczono tymczasowe wstrzymanie zamierzonego podwyższenia opłat na cele II. grupy aż do wyjaśnienia tej sprawy, uchwalili robotnicy podjąć w poniedziałek pracę na nowo. Odnośne rezolucje, uchwalone na zebraniach, zostały zaślane na ręce odnośnych czynników. Pominąć tu nie można obłudnego stanowiska »Silesii«, która sprawę powyższą przedstawia w ten sposób, jakoby tylko separatysty czescy sprzeciwiali się podwyższeniu opłat na rzecz II. grupy. Zapomniała jednak biedaczka, że na szybach, na których wybuchł strejk, z wyjątkiem »Betyny«, niema żadnych separatystów. Widać jednak ma ona w tem interes, aby robotni-

cy a nie kapitaliści leżyli na urządzenie i utrzymanie zakładów w Bystrej.

Z prezydium męskiej i żeńskiej grupy Czerwonego Krzyża w Cieszyźnie otrzymujemy następujące ogłoszenie: W najbliższych dniach odbędzie się wspólne posiedzenie męskiej i żeńskiej grupy Towarzystwa Czerwonego Krzyża w Cieszyźnie, na którym mają zapasę uchwały w sprawie akcji, mającej się wszcząć ze względu na położenie wojenne naszej monarchii, przede wszystkim w sprawie składek i darów na rzecz rannych i chorych żołnierzy. Podaje się to już teraz do wiadomości wszystkim P. T. korporacjom, towarzystwom, stowarzyszeniom i pojedynczym osobom z prośbą, by zechciały według możliwości popierać intencje Czerwonego Krzyża.

Z Bielska. (W ł a m a n i a.) Onegdaj w nocy włamał się 16-letni Karol Linnert z Mazańcowic do strzelnicy i skradł z paki ciastka, gotówkę i dwa filmy. Przy uwięzieniu przyznał się, że oprócz tego skradł ze składu Geyera parę białych jelenich bucików.

Z Karwiny. »Gwiazdka Cieszyńska« pisze w nr. 55. pod nagłówkiem z Karwiny, że p. inspektor koksowni z szybu Jana, gdy przyjdzie prosić go robotnik o polepszenie płacy, ponieważ nie może wyżyć przy tak małym zaroku, mając sześcioro dzieci, mówi: »ja za to nie mogę, ja sem wam je nie nadęła«. Co do wych słów, to nie tylko na koksowni Jana, lecz w całym rewirze wszyscy pp. kierownicy i inżynierzy to samo mówią. Robotnikowi, ojcu rodziny, słysząc te słowa, iza krwawa ciśnie się do oka, bo zabić przecież tego maleństwa nie wolno. Są to drwiny z biednego robotnika. Proszę sobie przedstawić, co kosztuje codzienne wyżywienie sześciorga lub więcej dzieci, czy można za 4 K głód zaspokoić tych dzieci, żony i siebie? Co kosztuje dalej przyobleczenie, przybory do szkoły, pomieszkanie, a jeżeli ma jakiś domek, to trzeba podatek nieść do c. k. urzędu podatkowego, który nie czeka, trzeba procenta i dług spłacać i różne inne wydatki ponosić, że aż głowa boli na samą myśl, jak dom dalej prowadzić. A tu jeszcze kierownicy ani słowa słyszeć nie chcą od robotnika, że ma liczną rodzinę. Są to serca bez litości, twarde jak kamień! Ojciec z liczną rodziną gorzej żyje niż pies u budy, a nadto bywa wysmiewany, wyszydzany, co być nie powinno! Chować dzieci to zasługa około przyszłego pokolenia, a państwo powinno ojców licznych rodzin wziąć w opiekę, i nie zacznie się szerzyć demoralizacja, jak w Francji. Prosimy wszystkich chrześcijańskich posłów, żeby po zebraniu się parlamentu podnieśli tę sprawę, żeby nas ojców rodzin tak nie wyszydzano i lepiej traktowano, bo dzieci żywić, to nie drobnostka. Rząd chce więcej wojska, lecz o nas to się nie troszczy; czem dziecko wychować, żeby mogło stanąć bronić ojczyzny? Są już pewne przedsiębiorstwa, które płacą dodatek na dzieci; jeżeli ojciec ma do żywienia więcej jak dwojga dzieci, otrzyma dodatek do swojej płacy, n. p. przy kolei koszycko-bogumińskiej; lecz z nas górników i robotników przy kopalni wysmiewają się, a kierownicy złoścą się, gdy go taki ojciec prosi, żeby mu coś poprawił, ponieważ wyżyć nie może z tyłu a tyłu dziećmi. Jeszcze raz prosimy wyżej wspomnianych pp. posłów, szczególnie ks. posła Londzina, żeby poruszył tę sprawę w Kole polskiem i wniosł dotyczący wniosek w parlamencie, by nas, żywicieli dzieci naszych, nie wyszydzano, lecz lepiej traktowano. — Chrześcijańscy ojcowie dzieci.

Z Wielkich Kończyc. (Z g o n.) W nocy z poniedziałku na wtorek wezwano tu do wojska pewnego zapasowego rezerwistę. Wieść ta wywołała na jego matkę takie wrażenie, że się natychmiast rozchorowała i w środę rano swego ducha Panu Bogu oddała.

— We wtorek około godz. 11. w nocy krążył nad naszą okolicą aeroplan. Wśród cichej i pogodnej nocy można było dokładnie słyszeć syczenie motoru i świst propelerów. Ze względu na to, iż nad Śląskiem nie wolno się aeroplanom unasać, można wnioskować, iż to był obcy latawiec rekognoskujący okolicę. Przypuszczenie to potwierdzają również różne poczynione zarządzenia przeciw obcym aeroplanom.

Z Markłowic. W niedzielę, dnia 26. lipca odbyło się tutaj miesięczne zebranie Stow. młodz. katol. przy stosunkowo dość słabym udziale członków. Dlatego też p. kierownik szkoły w swojej przemowie wstępnej napominał opieszających do większego zainteresowania się sprawa-

mi swego Stowarzyszenia, poczem postanowiono między innymi każdego członka, który bez usprawiedliwienia opuści 3 zebrania miesięczne, bez wielkich ceremonij wykluczyć ze Związku. Lepiej ostoi się Stowarzyszenie z mniejszą liczbą członków czynnych, chętnych, obrotnych, biorących na seryo swoje obowiązki, niż przy wielkiej liczbie figurantów papierzanych, nie starających się zupełnie o swoje powinności. Następnie wspomniał ten sam o obecnej sytuacji politycznej w naszym państwie, spowodowanej ohydą zbrodnią zamordowania następcy tronu arcyks. Franciszka Ferdynanda i Jego małżonki. Po odczytaniu i zatwierdzeniu protokołu z ostatniego zebrania odczytał i objaśnił p. kierownik szkoły rozprawę o smutnych skutkach używania alkoholu, zachęcając tem samem młodzież do unikania tego zła i do wstrzemięźliwości. Potem omówione zostały ważniejsze czynności i przedsięwzięcia Stowarzyszenia w ubiegłym czasie, oznaczono termin najbliższego zebrania miesięcznego na dzień 16. sierpnia, na które jeden z członków Stowarzyszenia, a mianowicie Fójcik Antoni, przyrzekł przygotować odczyt, aby w ten sposób zachęcić i innych do intensywniejszej pracy w Stowarzyszeniu, co z uznaniem podnieść należy, gdyż tylko przez czynny udział w debatach i rozprawach może młodzież odnieść należyty korzyść z podobnych stowarzyszeń.

— W ubiegłym tygodniu szalała zaś w tut. okolicy gwałtowna burza z ogromnym wichrem a nawet i gradem. Skutkiem tego zostało wiele drzew połamanych a w płonach wyrządzona znaczna szkoda.

— W sąsiednich Piotrowicach zabity też został od piorunu robotnik fabryczny Janiurek.

— Mamy też do zanotowania nieszczęśliwy wypadek zatonięcia w rzece Piotrowce dwuletniej córki tut. majstra stolarskiego Jakóba Gیزی, którą dopiero po kilku godzinach wydobyto skostniałą z wody. Rodzicel więcej trochę baczości na swoje dzieci nie zaszkodziłoby!

— Znana ogólnie w państwie austriackiem jest nader błoga działalność tak zwanego »Austriackiego Związku ludów« w Wiedniu, który w czasach klęsk elementarnych i nieszczęść niesie doraźną i skuteczną pomoc swym członkom. I w roku ubiegłym otrzymaliśmy z okazji powodzi znaczne wsparcie w wysokości 300 K. Celem omówienia pewnych ważnych kwestyj, dotyczących przynależenia dalszego do wspomnianego Związku zaprasza się Obywateli tut. gminy na krótką rozprawę po sumie w niedzielę, dnia 2. sierpnia b. r., do gospody gminnej w Markłowicach.

80.000 zegarków

I zostanie rozsprzedanych!

Przyjęcie wyłącznej rozsprzedaży pozwala mi zaoferować nadzwyczaj elegancki zegarek »Anker« ze złotą »double« wraz z łańcuszkiem tylko za K 2,50. Posiada on dobrą idący werk, 36-godzinny (prem. marki) i jest drogą elektr. prawdziwie połączony. Gwarancja za precyz. chodzenia 3 lata. — 1 sztuka K 2,50, 2 sztuki K 4,70, 3 sztuki K 7,— Wysyłka za pobraniem przez Wysyłkowy Dom zegarków: CH. JUNGWIRTH, KRAKÓW 1/13. NB. Ryzyko wykluczone; niestosowną wysyłkę można zmienić lub pieniądze z powrotem.

Ogłoszenia.

Związek katol. młodzieży w Cieszyźnie urządza w niedzielę, dnia 2 sierpnia, zebranie miesięczne. Początek o godz. 2½ po południu. Przed południem o godz. 7. przystępujemy do wspólnej komunii św. Zbiórka o godz. 6½ w lokalu związkowym. Po komunii wspólne śniadanie.

Rozmaiteści.

Pani Cailleaux uwolniona. Pani Cailleaux, żona francuskiego ministra, która zastrzeliła redaktora »Figara« Calmette, ponieważ ogłaszał jej poufne pisma i groził, że jeszcze gorsze rzeczy ogłosi, została przez sąd przysięgłych w Paryżu uwolniona.

Strasza katastrofa w Tatrach. Dnia 28. b. m. po południu rozeszła się po Zakopanem wstrząsająca wieść o strasnej katastrofie w Tatrach, której ofiarą miały paść trzy osoby. Bliższe szczegóły, podane z Kuźnic, potwierdziły wieść. Ofiarą tragicznego wypadku padł dr. Bronisław B a n d r o w s k i, profesor VI. gimn. we Lwowie, i p. Anna H a c k b e i l o w n a, nauczycielka z Bystrego, którzy zginęli na miejscu. Siostrę dra Bandrowskiego, Eugenię, znaleziono w stanie nieprzytomnym zawieszoną na skale. Stan jej beznadziejny.

Bezpodstawne zaniepokojenie. Ostatnie wypadki polityczne wywołały zdenerwowanie wśród publiczności, która zaczyna wybierać swoje wkładki z rozmaitych publicznych instytucji. Zaniepokojenie o pieniądze, złożone w tych instytucjach, jak kasa oszczędności, banki, jest zupełnie bezpodstawne, bo prawo międzynarodowe zapewnia nienaruszalność prywatnej własności obywateli każdego państwa i nie tylko rząd danego państwa nie może narużyć samowolnie depozytów i oszczędności swoich obywateli na zasilenie skarbu wojennego, ale nawet nieprzyjaciel, wkroczywszy do zdobytego kraju, nie ma prawa narużyć prywatnego mienia. Niema w monarchii żadnej instytucji finansowej, która by nieprzyjaciel mógł skonfiskować, gdyż nawet Bank austro-węgierski jest prywatnym towarzystwem akcyjnym. Tłumy, które wczoraj oblegały formalnie Kasę oszczędności, tak, że policyja z trudem zdołała utrzymać porządek, a jeszcze bardziej fakt, że odebrane stąd pieniądze niesiono nieraz wprost do sąsiednich filii obcych banków, świadczy, że zdenerwowanie odbiera logikę myślenia, boć banki te nie przedstawiają więcej bezpieczeństwa, niż instytucje krajowe, posiadające, jak kasa oszczędności, gwarancję kraju.

L. Königstein

CIESZYN.

Największy dom towarowy.
KAMGARNY na suknie i GALONKI
sprzedają po cenach fabrycznych tylko
krótki czas.

Delikatne fartuchy i chustki jedwabne
w różnych gatunkach po bardzo tanich
cenach.

Piśmiennictwo.

Józef Dzierzkowski. Ludzie dobrzy na jednym wózku do sądu jeżdżą. Wybitny i w swoim czasie ogromnie lubiany powieściopisarz opowiada z niezwykłą werwą i humorem zabawną historię, jak się przed laty, jeszcze za wolnej Polski, bo za Augusta II. Sasa, dwaj szlachcice-sąsiedzi poswarzyli srodze o granicę majątków i postanowili się »prawować« do upadłego, w końcu jednak, dzięki niezwykłemu przypadkowi, pogodzili się i dzieci poženili. Obrazek ten z życia starszszlacheckiego czyta się z wielkim zaciekawieniem! Str. 48. Cena 36 h.

»Zdrowe Życie« stwierdza każdym swym nowym zeszytem coraz to większe urozmaicenie bogatej treści, coraz większe jej pogłębienie przy nader przystępnym jej podaniu dla ogółu czytelników. I tak świeżo wydany nr. 5., znacznie zwiększony, omawia w artykule wstępnym pierwszorzędnego życia zagadnienie p. t. »Od nagłej i niespodziewanej śmierci« (dr. M. Nowosielski z Poznania). W dalszym ciągu objaśnia dr. St. Breyer (Kraków) »Co to jest przyrodolecznictwo«, dr. A. Tarnawski (Kosów) w artykule »Stońce lekarzem« tłumaczy lecznicze działania słońca. Nader ciekawie a wielce umiejętnie omawia dr. Miklaszewski (Warszawa) »Genezę przysłówia o długich rękach«, rehabilitując je jako szacunku godny sprawdzian fizjologicznej ciężkiej pracy fizycznej naszego ludu w przeciwstawieniu do krótkich rąk stanów uprzywilejowanych: możnowładztwa, szlachty, duchowieństwa, mieszczaństwa, żydów, zaniedbujących pracę mięśniową. Autor osadza przeto »krótkie ręce« jako wyrażanie się człowieka, gdyż z nimi w parze idzie pierś, wązka, wkleśta, łopatką odstające, niski wskaźnik ramieniowy, błada cera, przeczerzenie, słabość, krzywica, krótkowzroczność — dalej zniechęcenie, brak ideałów życiowych, gnuśność. Nie pomogą na to stosowne zabiegi lekarskie i odżywianie forsowne, a nawet gimnastyka i sporty. Tylko bowiem przez pracę fizyczną, znojną i męczącą zdolne są ręce wydłużyć się, zaczerpnąć rozrost piersi, wzmocnienie mózgu, zwiększenie odporności nerwów i równowagę ustroju, w myśl słów poety:

Tak, musisz dreczyć się wiek wiekiem:

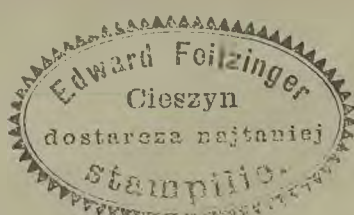
Sprawiedliwe zrządzenia Boże!

Bo kto nie był ni razu człowiekiem,

Temu człowiek nie pomoże.

W dalszym ciągu omawia dr. T. Mischke (Zakopane) »Kulturę woli«, Mieczysław Geniusz (Port-Said) dopełnia objaśnieniami korlorystyczny swój obraz ze wschodu p. t. »Szezych Hassanin«, dr. Bandrowski p. t. »Odrodzenie wiosenne« rzuca kilka głębszych wskazań dla narodowego naszego odrodzenia. A. Wiejski (Podole ros.) omawia »Z chwili życia« praktyczny sposób zwalczania bezsenności, wreszcie M. Broniewska (Lwów) podaje pouczających »Kilka uwag dla matek i gospodyń«. Kończy zaś ten bogaty numer stały dział »Jarskiej szkoły gotowania« i »Odpowiedzi na pytania z zakresu higieny i przyrodolecznictwa«.

LAKIER i PAPIER na dachy, CEMENT najtańszy do dostania u BIAŁKA »pod Modrą« w Cieszynie. Kupuje i wymienia na towar wszystkie gatunki zboża po najkorzystniejszych warunkach.



REALNOŚĆ

w Mostach przy Cieszynie (obok Grabiny), położona w pięknym położeniu, składająca się z budynków drewnianych, 8 morgów pola i ogrodu owocowego, jest z wolnej ręki do sprzedania w całości lub na parcele. Bliższej wiadomości udzieli Jan Żbel, gospodźki w Cieszynie lub Bernard Onderek w Mostach przy Cieszynie.

Realność w Rudniku

zagrodnicza, składająca się z budynku murowanego, stodoły, zabudowań gospodarczych wraz z inwentarzem i sadem, 8½ morgów pola z wolnej ręki zaraz do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli właściciel w Rudniku (przy Frysztacie) nr. 29 tylko w niedzielę i święta.

Ziemia pod Trzyńcem

od kilku do kilkudziesięciu morgów, z budynkami lub bez, tanio do sprzedania. Wiadomość w kancelarii notariusza Kasprzaka w Cieszynie lub w Zarządzie dóbr Końska pod Trzyńcem.

Dla muzykantów!

nuty na różne instrumenty, szkoły, papier nutowy, zeszyty nutowe (Marsch-Büchel), pióra do pisania nut i t. d. poleca

Księgarnia EDW. FEITZINGERA w Cieszynie.

Restauracja Domu Narodowego w Cieszynie.

Mam zaszczyt zawiadomić niniejszem Szan. P. T. Publiczność z miejsca i okolicy, że objąłem wyżej wymienioną restaurację pod własny zarząd.

Czyniąc zadosyć nowoczesnym wymaganiom, zarządziłem pewne udogodnienia dla Szan. Gości. Obok dobrej i smacznej kuchni zaprowadziłem wyborne piwa, piłęskie, żywieckie i cieszyńskie. Piwnica jest również zaopatrzona w najlepsze tokajskie stare wina. Wielki wybór codziennych miejscowych i zamiejscowych gazet.

Nowy elektryczny wentylator!

Powołując się na powyższe ulepszenia, mam nadzieję, że Szan. Rodacy, pomni obowiązku narodowego, hasło »Swoją do swego« będą systematycznie i stale w czyn zamieniali, o co ja, niżej podpisany, bardzo proszę a ze swojej strony przyrzekam jak najlepszą i najrzetelniejszą obsługą i kreślę się

z głębokim szacunkiem

Franciszek Małysz, restaurator.

Konkurs.

Przełożenie gminy w Stanisławicach rozpisuje niniejszem konkurs na

budowę szkoły dwuklasowej.

Budynek ma obejmować dwie sale szkolne, pobożne ubikacje, oraz mieszkanie dla kierownika szkoły i nauczyciela.

Oferty wnosić należy najpóźniej do 9. sierpnia 1914 do godz. 12. w południe do Przełożenia gminy w Stanisławicach, gdzie też przeglądać można plany i kosztorysy i warunki tej budowy.

Gmina zastrzega sobie nadanie budowy bez względu na wysokość oferty.

Stanisławice, dnia 18. lipca 1914.

Franciszek Głombek,

przełożony gminy.

Zboże, słomę, paszę

ubezpieczajmy od ognia

w Krakowskim Towarzystwie Wzajemnych Ubezpieczeń.

Warunki dogodne, dywidenda za rok ubiegły 9%, opusty za wieloletnie ubezpieczenia, fundusze gwarancyjne 72 milionów.

Informacji udzielają: Generalna Agencja w Cieszynie, Strażacka 1 i 68 agencji na całym Śląsku.

Jasna głowa używa zawsze Dra Oetkera proszku do pieczenia po 12 h. Doskonały, higieniczny, przez lekarzy zalecany środek, zastępujący drożdże, wzgl. dzieżę. Wszystkie mączne potrawy i ciasta stają się przez to większe, pulchniejsze i łatwiej strawne. Dra Oetkera cukier wanilinowy po 12 h jako najszlachetniejszą przyprawą do potraw mącznych i mącznych, do kakao i herbaty, czekolady i kremów, babki, tortów, puddingów i pianki śmietankowej; dalej pomieszany z mąką cukrem (pudrowym) służy do posypki wszelkiego pieczywa i legumin. Zastępuje zupełnie 2-3 strączka dobrej wanilii. Jeżeli zmieszamy ½ paczka Dra Oetkera cukru wanilinowego z 1 kg mąki cukru i damy z tego 1-2 łyżeczki pełne na jedną filiżankę herbaty, otrzymamy aromatyczny, smaczny napój. Dra Oetkera proszek do pieczenia i cukier wanilinowy jest na składzie we wszystkich sklepach kolonialnych i t. p. Szczegółowy sposób użycia na każdym pakiecie. Zbiór recept gratis.

Zważać należy na to, by otrzymać prawdziwe fabrykaty Dra Oetkera.

Księgarnia ED. FEITZINGERA w Cieszynie (Śląsk austr.)

poleca dzieła lekarskie ks. Kneippa:

Moje leczenie wodą z wieloma ryc., opr. K 4.— Treść: Część I.: Zabiegi wodoleczn.; część II.: apteka domowa; część III.: Choroby. Mój testament dla zdrowych i chorych, z 29 fototyp. i licznymi rycinami, opr. K 4.— Kodycył do Mojego Testamentu, z rycin. kolor. i wielu rycin. drukow., opr. K 4.— Tak żyć potrzeba! Wskazówki i rady dla zdrowych i chorych, pouczające, jak żyć rozumnie i leczyć się metodą odpowiednią naturze, opr. K 4.— Atlas roślin leczniczych, wydanie I. Światłodruk w jedn. kolorze, opr. K 6,94; wydanie II. Światłodruk w kolor. naturalnych, opr. K 12.—; wyd. III. Drzeworyty czarne, opr. K 1,20. Wysyła zamiejszcowa tylko za zaliczką lub za poprzedniemi nadesłaniami należytości. Katalogi dzieł leczniczych wysyła się darmo i franko.

Tow. oszczędności i zaliczek

— w CIESZYNIE —

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką (w »Domu Narodowym«, w Rynku na I. piętrze)

z filiami: w Jabłonkowie, we Frysztacie, w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Łazach przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

4 1/2 0/10

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia poprzedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładkujących opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna. Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent. Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na podkład faktur i otwartych rachunków książkowych, wydaje skarbonki domowe.

Godziny kancelaryjne codzień, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2. do 4. po południu.

W Dąbrowie i w Łazach biura filialne urzędują tylko w poniedziałki, środy i piątki od godziny 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie, stow. zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

I. Domański.

A. Teper.

H. Filasiewicz.



Rowery

czyli bicykle od K 100.— w górę.

Części składowe rowerów we wszystkich gatunkach i cenach.

Maszyny do szycia, - - - - -

- - - zegary wahadłowe, - - - - -

- - - wózki dziecięce, - - - żelazne łóżka, - - -

- - - zwierciadła, gramofony, obrazy i t. d.

za gotówkę lub na spłatę ratami.

Leon Frank

MOR. OSTRAWA, ul. Cesarska 6.

KARWINA, przy starej aptece.

OŚWIECIM i BERNO.



Młockarnie ręczne i kieratowe

siłowniki (burdaki), kieraty (geple), wirówki, maszyny do kopania ziemniaków, siewniki i t. p. oraz maszyny do szycia i rowery, jak najlepsze fabrykaty, sprzedaje po jak najprzystępniejszych cenach i warunkach

GUSTAW BLUMENKRANZ, skład maszyn, CIESZYN,

Saska Kępa 1. 23, II. piętro.

Droga i Tania Nauka. W gazecie »Gwiazdka Cieszyńska« nr. 37 z d. 8. maja, a w »Gazecie Narodowej« nr. 101 z d. 14. maja 1912. r. i w wielu innych gazetach z 1912. r. wydrukowano artykuł p. t. »Droga i tania nauka«. Żalił się we Lwowie krawiec p. Świstalski przed swoim stałym kundmanem p. Potulickim, biuralistą, że musi robić ogromne wydatki, wynoszące przeszło 2500 K rocznie na opłatę szkół i na korepetycje, nie licząc w to kosztów utrzymania 5-ga swoich dzieci. Biuralista p. Pot. pocieszył majstra p. Ś. w ten sposób: Ja nie mogę się skarżyć na podobne koszty. Pomimo 2-klasowego wykształcenia mego w szkole realnej, uzupełniłem dalszą moją edukację przez pilne i wytrwałe samokształcenie się. Szczególnie zaś przyswoiwszy sobie języki: niemiecki, angielski, francuski i rosyjski z pomocą Samouczków Reussnera, bez nauczyciela, zajmuję dziś, dzięki znajomości korespondencji w tych językach, stosunkowo świetną posadę z roczną płacą 5000 K. Przytem dzieci moje przygotowałem gruntownie sam przed oddaniem ich do szkół, we wszystkich przedmiotach szkolnych więc teraz nie potrzebuję opłacać korepetytorów. Przeciwnie, starsze dzieci moje uczą młodsze pod moim dozorem i kierunkiem, a oprócz tego zajmują się także poza domem korepetycjami dobrze płatnymi, za które zarabiają razem więcej niż 2800 K rocznie, a to głównie dzięki znajomości języków nowożytnych, nabytej ze Samouczków Reussnera, za które wydatek kilku koron zwrócił mi się już dawno z lichwiarskim procentem. — Albowiem, nauczywszy się z nich sam, nauczyłem moje dzieci nowożytnych języków i mogę jeszcze teraz otrzymać z powrotem wydatek zrobiony na Samouczki, które uważam za listy zastawne, przynoszące wysoką dywidendę. — Samouczki Reussnera sprzedają wszystkie księgarnie. Główna sprzedaż w księgarni EDW. FEITZINGERA w CIESZYŃNIE, który wysłał I-szy zeszyt Samouczka po otrzymaniu marki pocztowej za 15 hal.

Gdzie można dostać?

prawdziwą mąkę lnianą,
doskonałą mąkę żytnią (reżną) i węg. pszeniczną,
karmę dla ptaszków »Kanari«,
wyborną kawę i likiery,
bardzo dobry chleb razowy i t. p.?

Tylko u

JÓZEFA NOWAKA w Cieszynie, ul. Prutka 8.

NAJLEPSZE KOSY

pod gwarancją za każdą sztukę, od K 1,40 do K 2,60, przyjmując, gdy zła, w zamian bez dopłaty.

TRAWERSY, CEMENT, PAPE ASFALTOWĄ, Pompy żelazne, Rurki do wodociągów, Druk kolczasty, Materiały do budowl, Narzędzia dla fabryk i rzemiosła, Rzeczy do wypraw weselnych,

Młynki, Sieczkarnie, Parzaki,

FLINTY, - REWOLWERY, - AMUNICYJE,

Kasy żelazne ogniotrwałe - - - - -

- - - - - Krzyże grobowe z postumentami poleca po cenach najtańszych

ADAM KOŁODZIEJCZYK

plac Demla, w CIESZYŃNIE, wielkie podsienie, gdzie także Agencja główna »RIUNIONE ADRIATICA« ubezpieczeń od ognia, gradobicia, na życie, od niebezpieczeństw i t. d.

Wszelkie roboty malarskie i nacierania

wykonuje dobrze, trwale i tanio

F.KRĘŻEŁOK, malarz i nacieracz

Jabłonków nr. 132.



Należy zwracać na plombę i powyższą markę ochronną

CENTRALIN

(prawnie ochronione, nr. 53644)

najlepszy, najwydatniejszy — dlatego najtańszy

proszek do szybkiego tuczenia i karmienia wszystk. zwierząt domowych

Ceny: ¼ kg K —,95, 1 kg K 1,50, 5 kg K 5,50, 12 kg K 12,—, 20 kg K 18,—, 50 kg K 40,—, 100 kg K 78,—.

Zakład »CENTRALIN« apteki »pod aniołem«, N. Iczyn (Neutitschein) 113.

Zastępca gener. na Śląsk wschodni: Jan Walek, agencja w Trzyńcu. — Na Galicyę zachodnią: Bronisław Danczewicz w Wadowicach.

Jeśli Pan cierpi

- I. Na reumatyzm
- II. Na podagrę
- III. Na nerwobóle
- IV. Na ból głowy
- V. Na ból zębów
- VI. Na suche bole
- VII. Na klucie w boku
- VIII. Na kurcze w nogach i rękach
- IX. Na bezwładność w rękach i nogach
- X. Na silne umęczenie po ciężkiej pracy i t. d.

radzimy jak najusilniej używać tylko znakomitego **nacierania** pod nazwą prawnie ochronioną

ICHTOMENTOL

(prawdziwy tylko z plombą)

gdyż jest to jedyne smarowanie, które szybko i pewnie skutkuje, a 1000 świadectw lekarskich i 17.600 poświadczających od wdzięcznych odbiorców potwierdzają, że ICHTOMENTOL nawet tam pomaga, gdzie inne środki były bez skutku.

Prawdziwy ICHTOMENTOL z plombą należy sprowadzić tylko wprost:

z fabryki i apteki Szymona Edelmana w Samborze, Rynek nr. 30-4.

Wysła się pocztą prawdziwy ICHTOMENTOL z opłaconą pocztą i opakowaniem (franko) 5 flaszek za 6 K, 10 flaszek za 10 K, 25 flaszek za 23 K.

W niedziele i święta rzymsko-katolickie ICHTOMENTOLU się nie wysyła.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU — Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

wkładki na oszczędność

██████

Czeki pocztowe na żądanie.

██████

i płaci od nich

1 2 0

od dnia następnego po wpłacie.

██████

Czeki pocztowe na żądanie.

██████



Zacherlin

pomaga znakomicie jako niedościgniony »zabójca owadów«.

Prawdziwy tylko we flaszkach.

:: Do nabycia, gdzie wiszą plakaty. ::



 **Nadzwyczajne wydanie.** 

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
rocznie 7 K — b
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
rocznie 6 K — b
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia „Dziedzictwa“, plac Teatralny 8; księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec „pod Modrą“; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Sasto, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia

placi się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilku razem umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszynie, sobota, dnia 1. sierpnia 1914.

Nr. 61a.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie. 

Ogólna mobilizacja w Austro-Węgrzech. Nasze wojska biją Serbów.

Bombardowanie Belgradu.

Wiedeń, 31. lipca. C. k. Biuro korespondencyjne donosi: W środę około północy od strony belgradzkiej, po której ciszy rozpoczął się znowu ogień karabinów maszynowych, na który nasze monitory odpowiedziały ostrzeliwaniem miasta.

O godz. 1. w nocy z tego powodu jedna prochownia w Belgradzie zbombardowana eksplodowała.

Wczoraj z brzaskiem dnia Serbowie ponownie próbowali wysadzić w powietrze most, ale znowu nie udało im się obalić pochyłonych już słupów mostu.

Z budynku cłowego serbskiego strzelano do naszych wojsk. Wobec tego ogień naszej artylerii zwrócił się w tę stronę. Po krótkim czasie budynek legł w gruzach.

Wnet potem rozległ się znowu ogień karabinowy. Równocześnie ujrano w Belgradzie kilka pożarów.

Podczas kilkakrotnych prób serbskich około wysadzenia mostu w powietrze, żołnierze nasi pojмали w niewolę 16 Serbów. Zarządzono odstawienie ich do Piotrowarażdynu.

Obiegają pogłoski, że w Nowej Serbii wybuchły znaczniejsze niepokoje. Żywiły nie-serbskie nie chcą wstępować do armii, tak że przy tworzeniu nowych pułków objawiają się poważne trudności.

Dnia 30. lipca udało się znakomicie wyćwiczonym strzelcom granicznym odrzucić liczebnie silniejszy oddział serbski przy Klockaczewac nad Sawą bez straty ze swej strony. Po serbskiej stronie zginął 1 oficer i 22 żołnierzy.

Nad Driną.

C. k. Biuro korespondencyjne donosi: Linia zabezpieczająca naszych wojsk nad Driną posunięta została wśród mniejszych walk naprzód aż do głównego ramienia tej rzeki.

Po stronie Serbów padło 10 ludzi.

Bandy serbskie daremnie usiłowały zaniepokoić miejscowość Bjelina.

Strzały przeciw bezbronnym zbiegom.

Trzy łodzie ostrzeliwane przez Serbów. — Utonięcie 24 osób.

Wczoraj o godzinie 4. rano chciało kilkunastu zbiegów austriackich i węgierskich przeprawić się przez Dunaj w trzech łodziach. Żołnierze serbscy, zobaczywszy łodzie, poczęli do nich strzelać. Jedna z łodzi, w której płynęło 26 osób, wywróciła się, gdyż zbiegowie, chcąc się uchronić przed strzałami, skutkiem gwałtownych ruchów wyprowadzili ją z równowagi. Wszystkie 26 osób wpadło do wody; jedynie dwie z nich zdołało się uratować, inne utonęły. Kupiec budapeszteński, nazwiskiem Vamos, otrzymał postrzał w szyję i zmarł zaraz po przybiciu do brzegu.

Ogólna mobilizacja.

Jego c. i k. Apostolska Mość raczył nakazać

ogólną mobilizację

oraz powołanie całego ces. król. i król. węg. pospolitego ruszenia.

I. Osoby nieczynne i osoby należące do pospolitego ruszenia.

1. Do szeregów winny się zgłosić:

a) wszystkie osoby nieczynne i wszystkie osoby obowiązane do pospolitego ruszenia, oddzielone kartami przeznaczenia, jako też wszystkie wezwane kartami powołania, a to według wskazówek, umieszczonych w ich kartach przeznaczenia względnie powołania;

b) wszystkie inne osoby nieczynne, jako też wszystkie inne osoby obowiązane do pospolitego ruszenia 42-letnie i młodsze, które służyły przy wojsku, marynarce wojennej, obronie krajowej lub żandarmerii, a to według wskazówek zawartych w ich paszportach wojskowych (poświadczeniach wojskowych), paszportach obrony krajowej (poświadczeniach obrony krajowej) względnie paszportach pospolitego ruszenia;

c) osoby, należące do pospolitego ruszenia, przeznaczone do szczególnych czynności służbowych w celach wojennych według poleceń naczelnika gminy.

2. Wszyscy rekruci i rezerwiści zapasowi, w bieżącym roku zaasenterowani, jednak do-

tychczas nie wcieleni do szeregów, zostają niniejszem na podstawie Najwyższego rozkazu wcieleni do szeregów.

Z pomiędzy tych rekrutów i rezerwistów zapasowych ci, którzy przebywają w Tyrolu, Karyntyi, Krainie, Istrii, uksiężąconem hrabstwie Gorycy i Gradyski, Tryjeście (miasto i okręg), Dalmacyi, Dolnym Śląsku, Galicyi i Bukowinie, dalej w komitatach Bereg, Maramaros, Ugocsa, Alsó-Feher, Besztecze-Naszód, Brassó, Csik, Fogaras, Haromszek, Hunyad, Kis-Kököllő, Kolosz, Maros-Aorda, Nagy-Küköllő, Szeben, Szilagy, Szolnok-Doboka, Torda-Aranyos, Udvarhely, Bacs-Bodrog, Krassó-Szőreny, Temes i Torontal w Rijece, dalej w Kroacyi i w Sławonii, oraz w Bośni i Hercegowinie, lub też tam są przynależni, winni najpóźniej w 24 godzin po ogłoszeniu niniejszego obwieszczenia wyruszyć i możliwie jak najrychlej zgłosić się w powiatowej komendzie uzupełniającej obrony krajowej ich miejsca pobytu.

Wszyscy inni mają powołania wyczekiwać.

II. Konie.

1. Konie (zwierzęta juczne), oddane osobom prywatnym do użytku, należące do wojska i do obrony krajowej, należy natychmiast odstawić do tej stacji, w której je wydano.

2. Konie, które na podstawie ustawy z dnia 21. grudnia 1912, dz. p. p. nr. 235, oddzielone zostały kartami ewidencyjnymi, odstawić należy natychmiast do miejsc dostawy (odbioru), podanych w dotyczących kartach ewidencyjnych.

III. Środki transportowe.

Posiadacze środków transportowych, wezwani przez naczelnika gminy na podstawie ustawy z dnia 21. grudnia 1912, dz. p. p. nr. 235, do ich dostawienia, winni je wraz z posiadany mi przynależnymi do nich przyborami odstawić względnie kazać odstawić według wskazówek naczelnika gminy.

IV. Świadczenia wojenne.

W dzienniku praw państwa ogłoszono wejście w życie obowiązku świadczeń wojennych. Należy zadość uczynić wszystkim żądaniom, postanowionym po myśli ustawy o świadcze-

Cena 6 halerzy.

niach wojennych z dnia 26. grudnia 1912, dz. p. p. nr. 236.

Niezastosowanie się do zarządzeń niniejszego obwieszczenia będzie surowo karane według obowiązujących ustaw.

Cieszyn, dnia 31. lipca 1914.

Z c. k. Starostwa.

Ważny krok Niemiec.

Berliński dziennik »Deutsche Tageszeitung« donosi z pewnej strony, którą uważa za całkiem pewną, że Rząd niemiecki zwrócił się do Rządu niemieckiego z zapytaniem, żądając odpowiedzi w ciągu 24 godzin, czy prawdą jest, że Rosya mobilizuje, i co te zbrojenia mają oznaczać.

Mobilizacja w Niemczech.

Z Petersburga nadeszła dziś do ambasadora niemieckiego wiadomość, donosząca, że zarządzona została ogólna mobilizacja armii i floty rosyjskiej. Na to cesarz Wilhelm zarządził stan grożącego niebezpieczeństwa wojny. Cesarz Wilhelm dzisiaj przeniósł się do Berlina.

Biuro Wolffa donosi: Stan grożącego niebezpieczeństwa wojny powoduje wszystkie zarządzenia nad granicą dla ochrony kolei, ograniczenie ruchu pocztowego, telegraficznego i kolejowego, na rzecz potrzeb wojskowych. Dalsze następstwa są równoznaczne z proklamowaniem stanu wojennego, stanu oblężenia w Prusach i zakazem ogłaszania wiadomości o ruchach wojsk i środkach obrony.

Wysadzenie mostu w Szczakowej.

»Głos Narodu« donosi: Dzisiaj rano nadeszła do Krakowa sensacyjna wiadomość, że w nocy został wysadzony most kolejowy w Szczakowej. Wiadomość tę otrzymał o godz. 2,30 w nocy inspektorat kolei północnej w formie lakonicznej depechy.

Według zebranych przez nas informacji, Moskale od kilku dni przygotowywali się w Granicy do jakichś nadzwyczajnych zarządzeń. Rodziny urzędników zostały odesłane w głąb państwa.

Wczoraj w nocy brzegi Przemszy obsadzili silne stráže, zaś od północy wysadzono most w powietrze od strony rosyjskiej. Eksplozja nie zniszczyła zupełnie mostu, ale poważnie go uszkodziła.

Wobec tego Dyrekcyja kolei północnej zarządziła wstrzymanie ruchu osobowego przez Szczakową i Mysłowice. Również ruch towarowy został do Prus wstrzymany. Ruch towarowy do Prus odbywa się przez Mysłowice, zaś ruch osobowy do Prus, a przez Prusy do Rosyi, kierowany jest od dzisiaj przez Oświęcim.

Ruch osobowy wstrzymano z obawy przed dalszymi wybuchami, którymi Rosya będzie prawdopodobnie chciała most zupełnie zniszczyć.

Wynurzenia Suchomlinowa.

»Figaro« ogłasza sensacyjną rozmowę, jaką rosyjski minister wojny Suchomlinow miał z ambasadorem niemieckim w Petersburgu. Rozmowa ta odbyła się nazajutrz po wręczeniu ultimatum rosyjskiego Serbii. Suchomlinow miał oświadczyć ambasadorowi niemieckiemu, że Rosya wobec tego zarządzi natychmiast mobilizację 12 korpusów. Minister zaznaczył, że korpusy te wysłane będą na granicę austriacką, aby były gotowe na wszelki wypadek.

Dalej oświadczył minister: Chcę być zupełnie otwartym i dlatego mogę powiedzieć panu, panie ambasadorze, że niezwłocznie poczynimy także przygotowania do mobilizacji 15 dalszych korpusów, które będą dyrygowane na granicę niemiecką. Powołamy natychmiast rezerwistów tych korpusów, aby mobilizacja mogła odbyć się w najkrótszym czasie, wiemy bowiem dobrze, że Rosya potrzebuje na mobilizację znacznie więcej czasu niż Niemcy. Minister zakończył zapewnieniem, że oświadczenie jego nie należy uważać za pogroźkę, tylko za otwarte wynurzenia o zamiarach Rosyi.

Cała ta wiadomość pochodzi, jak powszechnie przypuszczają, od ambasadora rosyjskiego w Paryżu, Izwolskiego.

Wysiłki w celu zażegnania wojny europejskiej.

W Izbie gmin premier Asquith odpowiedział na zapytanie Bonara Lewa: »Jak Izbie wiadomo, nastąpiło formalne wypowiedzenie wojny przez Austro-Węgry Serbii. Położenie w tej chwili jest jak najbardziej poważne. Mogę tylko powiedzieć, że rząd w swych usiłowaniach nieustannie i wszystko co jest w jego mocy uczyni, by teren możliwego konfliktu ograniczyć.

Walter Guinness: Czy rząd ma wiadomości o rzekomym wybuchu rewolucji w Królestwie Polskiem?

Na to pytanie Asquith odpowiedział: Nie. Powyższa Odpowiedź Asquitha niczem się nie różni od odpowiedzi lorda prezydenta tajnej rady, Morleya, wygłoszonej w Izbie niższej, który oświadczył: »Cała Europa świadomą jest daleko idących możliwości, które powstały z powodu wypowiedzenia wojny. Wszystkie mocarstwa prowadzą rokowania, aby uchylić wojnę poza bezpośredni i w pierwszym rzędzie dotknięty teren.«

O zlokalizowanie wojny.

W Londynie nie tracą nadziei utrzymania pokoju europejskiego, opierając się na tem, że między Anglią a Niemcami panują znakomite stosunki. Oba państwa znajdują się w nieustannej wymianie zdań. Anglia zgadza się z Niemcami w zapatrywaniu, że byłoby bezcelowem przedsięwzięcie czegokolwiek, celem wstrzymania kroków nieprzyjacielskich między Austro-Węgrami a Serbią, gdyż niema najmniejszej wątpliwości że Austro-Węgry zdecydowane są kroczyć do końca po drodze, na którą wstąpiły. Anglia zamierza próbować dalej pośredniczyć celem przeszkodzenia wybuchowi wojny europejskiej.

Za powodzenie oręża.

Biskup Berna dr. Huyn ogłosił list pasterski, wydając polecenie odprawiania modłów na pomyślność armii. W najbliższych dniach we wszystkich dyecezyach odbędą się nabożeństwa na rzecz zwycięstwa wojsk austriackich.

Ofiary na Czerwony Krzyż.

Czeska kasa oszczędności ofiarowała 100 tysięcy koron na krajowe towarzystwo Czerwonego Krzyża, hr. Nostic ofiarował na cele Czerwonego Krzyża 10.000 K, członek Izby panów Aleksander Richter 10.000 K, Rudolf Bamberger 10.000 K, tajny radca hr. Clam Martinitz 5000 K, Rada miejska Wiednia ofiarowała 100 tysięcy koron.

Przeciw lichwie od środków żywności.

Ze względu na podwyższenie cen żywności, nieuzasadnione położeniem gospodarczem, przypomina się, że ustawa karna grozi karą za pewne formy lichwy co do środków żywności. Według paragrafu 482 kupiec, mający towary na sprzedaż dla wszystkich, jeżeli towary te należą do koniecznych potrzeb życia codziennego, dopuszcza się przekroczenia, jeżeli zapasy swe zataja albo nie chce komuś sprzedawać. Za pierwszym i drugim razem przekroczenie to karane jest grzywną, za trzecim razem następuje utrata karty przemysłowej. Według paragrafu 484 zachowanie się takie, jeżeli odbywa się w czasach publicznych niepokojów, karane być ma ponadto ścisłym więzieniem od 1 do 6 miesięcy.

Powrót cesarza do Wiednia.

We czwartek dnia 30. b. m. o godz. 6. rano olbrzymie tłumy ludności wypełniły ulice między wilą cesarską w Ischlu a dworem. Pożegnanie się dzisiejsze ludności z monarchą pozostanie długo w pamięci wszystkich. Tuż przed godziną 7. rano zjawił się na dworcu arcyksiążę Karol Franciszek Józef, który razem z cesarzem stąd wyjechał, a któremu publiczność również zgromadziła ogromną owację.

Cesarz o godz. 6. rano był obecny na mszy św. w kaplicy dworskiej, poczem udał się na dworzec, gdzie oczekiwały go różne deputacje,

między temi także liczne oddziały wychowanków dla sierot, dalej panie z arystokracji i wielu dygnitarzy. Wobec burmistrza Ischlu, Leitnera, powiedział cesarz, iż żałuje, że musi swój pobyt przerwać. Na uwagę burmistrza, że cała ludność z tego powodu głęboko ubolewa, odpowiedział cesarz bardzo poważnie, że tak być musiało. Po rozmowie z burmistrzem zwrócił się cesarz do proboszcza nadwornego ks. Seidlera i prosił go, aby gorliwie się modlił. Proboszcz odpowiedział, że z pewnością to uczyni. Następnie cesarz rozmawiał z innymi osobistościami, jako też z paniami z arystokracji, które ze łzami w oczach żegnały monarchę. O godz. 7. min. 10, wśród burzliwych oklasków ludności, ruszył opciąg, w którym jechał cesarz z następcą tronu.

Przemowa cesarza do korpusu oficerskiego.

Cesarz wygłosił w Linzu na dworcu do zgromadzonego korpusu oficerskiego, na czele które zjawił się arcyksiążę Józef Ferdynand, następującą przemowę: »Ucieszyłem się, że mogę oglądać tu panów. Na pożegnanie w tej poważnej godzinie powiem tylko parę słów: że liczę na dobrego ducha wytrwałości i waleczności mojej armii.«

Powitanie cesarza w Schönbrunie.

Na przyjęcie cesarza i następcy tronu zjawiły się wszystkie wiedeńskie stowarzyszenia weteranów, dalej korporacje, straż pożarna i korpusy chłopców, dzieci szkolne, studenci szkół kadeckich i służba tramwajowa korporatywnie. Wszystkie towarzystwa niosły swoje chorągwie. Na dworcu znajdowali się między innymi były prezydent ministrów, bar. Beck, żona namiestnika Dolnej Austrii, bar. Bienerthowa, kilka dam z arystokracji. Na trybunie przed zamkiem widać było wielką liczbę arystokratów, między nimi hr. Lanckorońskiego, hrabinę Berchtoldową, ministra spraw wewnętrznych Heinolda, ministra kolei Forstera, ministra rolnictwa Zenkera. Po przeciwnej stronie stali członkowie ciała dyplomatycznego.

Powóz zjechał przed zamek schoenbrunski i zatrzymał się przed schodami. Cesarz i następca tronu wysiedli, a wtedy wśród ogólnej ciszy zabrał głos burmistrz Weisskirchner, rzekł: »Wasza Cesarska i Królewska Mość zechce przyjąć pełne czci powitanie stolicy i rezydencji miasta Wiednia. Raportuję, że wczoraj wieczór przed ratuszem zgromadzili się weterani m. Wiednia, a z nimi setki tysięcy Wiedeńczyków i Wiedenek, by odnowić przysięgę wierności dla cesarza i państwa. Z nimi składają obecnie hołd wiceprezydent Izby panów, prezydent Izby posłów, posłowie Związku niemiecko-narodowego i Zjednoczenia chrześcijańsko-społecznego. Mienie i krew za naszego cesarza, mienie i krew za naszą ojczyznę!«

Burzliwe oklaski: »Niej żyje« przerwały ten historyczny hołd.

Cesarz odpowiedział: »Do głębi wzruszony przyjmuję te dowody wierności, jakie nadchodzą ze wszystkich części monarchii, a dziękuję także panu, panie burmistrzu, serdecznie za ten hołd.«

Burmistrz Weisskirchner: »Dziękuję W. C. Mości za tę poważną i ciężką decyzję. My, Austriacy, pragniemy poświęcić wszystko na cześć i sławę naszej ojczyzny.

Cesarz: »Myślałem, że w moim wieku dożyję tylko lat pokoju, a postanowienie z pewnością przyszło mi ciężko, lecz z tych ogólnych manifestacji nabieram przekonania, że postanowienie moje było słuszne.«

Dr. Weisskirchner: »Niech Bóg chroni W. C. Mość i błogosławi broń naszą!«

Następnie przedstawił burmistrz cesarzowi prezesa Związku niemiecko-narodowego, dra Grossa, prezydenta Izby posłów, dra Sylwestra, i wiceburmistrzów.

Następnie rozmawiał z burmistrzami. Wszystkie słowa monarchy przyjmowano burzliwymi oklaskami. Po cerclu zawołał dr. Weisskirchner: »J. C. i K. Mość i dostojny następca tronu niech żyją!« Frenetyczne oklaski i okrzyki na cześć monarchy przeniosły się i na dalsze ulice. Kiedy monarcha, kłaniając się na wszystkie strony, schodził po stopniach, ustawiona na podwórzu zamkowym muzyka odegrała hymn cesarski. Wszyscy obecni, odkrywając głowy, ten hymn zaintonowali. Na tem zakończyła się ta historyczna chwila.

 Nadzwyczajne wydanie. 

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
rocznie 7 K — h
półrocznie 3 " 50 "
kwartalnie 1 " 75 "
Bez przesyłki pocztowej:
rocznie 6 K — h
półrocznie 3 " — "
kwartalnie 1 " 50 "

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszyńsku: Drukarnia »Dzielnictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Moguminie (dworzec): Otto Müller; w Mielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszyńsku, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszyńsku.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 87.

W Cieszyńsku, niedziela, dnia 2. sierpnia 1914.

Nr. 61b.

 Pamiętajmy o składkach na »Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego« w Cieszyńsku. 

Ultimatum Niemiec wystosowane do Rosyi. Najwyższe niebezpieczeństwo wy- buchu wojny europejskiej.

Urzędowy organ rządu niemieckiego »Nord-deutsche Allgemeine Zeitung« pisze:

Ponieważ pośrednictwo, na życzenie cara przedsięwzięte, zostało ze strony rządu rosyjskiego przez powszechną mobilizację rosyjskiej armii i marynarki przeszkodzone, doniósł niemiecki rząd cesarski w Petersburgu, że trzeba się spodziewać niemieckiej mobilizacji, jeżeli Rosya w ciągu 12 godzin nie wstrzyma przygotowań wojennych i nie wyda w tej mierze dokładną deklarację.

Równocześnie zwrócono się do rządu francuskiego z zapytaniem co do jego stanowiska w razie wojny niemiecko-rosyjskiej.

Mobilizacja w Niemczech.

Z Berlina donoszą: Cesarz Wilhelm nakazał dnia 1. sierpnia mobilizację wszystkich sił wojennych Niemiec.

Zwołanie niemieckiego Sejmu Rzeszy na wypadek wojny.

Na wypadek wybuchu wojny zostanie Sejm Rzeszy zwołany we wtorek dnia 4. sierpnia i otwarcie Sejmu nastąpi w białej sali zamku królewskiego w Berlinie o godz. 1. po południu.

Mobilizacja w Rosyi.

Z Petersburga nadeszła dziś do ambasadora niemieckiego wiadomość, donosząca, że zarządzona została ogólna mobilizacja armii i floty rosyjskiej.

Artyleria rosyjska w marszu ku granicy.

Wczoraj przeszła przez Warszawę 13. dywizja artylerii pociągiem specjalnym do Sosnowca. Dywizja ta została sprowadzona z okręgu wileńskiego.

Do Warszawy zawezwano wszystkich oficerów i wyższych urzędników administracyjnych Królestwa Polskiego, przebywających na urlopie. Od dnia dzisiejszego nie wydaje się nikomu paszportów do wyjazdu za granicę.

Zarządzenia nadgraniczne.

Przygotowania rosyjskie nad granicą pruską około Kalisza postępują w dalszym ciągu. Cała granica obsadzona jest przez liczne małe oddziały pułków strzelców, oprócz tego strzeże granicy długi kordon żandarmów konnych i pieszych. Rodziny oficerów i urzędników rosyjskich z pośpiechem, zabierając tylko najpotrzebniejsze rzeczy, wyjeżdża w głąb kraju. Nad ranem rozeszła się w Kaliszu pogłoska, iż około północy nadszedł rozkaz mobilizacyjny. Rano jednakże w ostatniej chwili rozkaz ten cofnięto i zarządzono mobilizację dopiero na dzień wczorajszy.

Wśród ludności granicznej panuje panika. Granica pruska natomiast niczem nie wskazuje na jakiegokolwiek przygotowania niemieckie, nie widać tam ani wojska, ani wogóle żadnych zarządzeń, chociaż z granicy pruskiej można wyraźnie widzieć różne przygotowania rosyjskie po stronie rosyjskiej.

W przededniu mobilizacji francuskiej i włoskiej.

»Giornale d'Italia« dowiadyuje się z miejscowości pogranicznej Ventimiglia, że żandarmi francuscy wręczyli rezerwistom francuskim rozkazy mobilizacyjne, nakazując im zachowywanie tajemnicy i rozkaz stawienia się w przeciągu 24 godzin.

Organ partii socjalistycznej donosi, że każdej chwili nastąpi mobilizacja armii włoskiej i że już powołano rezerwistów marynarki. Brak dotąd urzędowego potwierdzenia powyższych wiadomości, lecz wątpić nie należy, że Włochy spełnią swe zobowiązania sojusznicze, zwłaszcza na granicy francuskiej.

Zapowiedź zbrojnego wystąpienia Anglii.

»Westm. Gazette« pisze: Ufamy, że Grey użyje wszelkich możliwych środków, aby utrzy-

mać pokój. Tymczasem stanowczo jesteśmy przeciwni usiłowaniu wiązania mu rąk i by z góry był już zobowiązany do pewnego kursu działania. Ma on jedynie, tylko widoki Europie pomódz w tej sytuacji, jeżeli bezstronnie stoi jako pośrednik między obozami. Myśl, iż on mógłby być stronnikiem, byłaby nieszczęściem dla jego wpływu, jakiego chciałby użyć na mocarstwa trójprzymierza. Nikt nie może powiedzieć, jak się rzeczy rozwiną i czego nasz obowiązek w tym tygodniu wymagać będzie.

Niewątpliwie są możliwe okoliczności, wśród których Anglia nie mogłaby pozostać bezinteresownym widzem konfliktu europejskiego. — Wszystkie mocarstwa są w możności ocenić te okoliczności i ich unikać. Ale my mamy do uwzględnienia interesy i zobowiązania, które poważnie dotyczą każdą decyzję, jakabyśmy powzięli co do konfliktu europejskiego, a mianowicie bezpieczeństwo Indyi i interesy zamorskich dominiów i posiadłości. Jest zbyt ciężkiem w takiej chwili tak mówić, jakobyśmy posiadali nieograniczone siły wojenne, które moglibyśmy w zupełności przeznaczyć dla przedsięwzięć wojskowych w Europie bez myślenia o gwałtownych interesach gdzieindziej, które naszej pieczy są powierzone.

Francuskie zarządzenia wojskowe.

»Agence Havas« donosi z Paryża: Rada ministrów, która się odbyła w pałacu elizejskim, zastanawiała się nad położeniem zewnętrznym. Rząd bezustanku stosuje w oczekiwaniu wyniku narad wszystkie dla bezpieczeństwa i ochrony granicy potrzebne środki.

Japonia się miesza!

Jeden z wybitnych dzienników japońskich donosi, że rząd japoński jest zdecydowany wykorzystać w odpowiedni sposób obecną dla Rosyi trudną sytuację, by sprawę Mandżurii załatwić.

Cena 6 halerzy.

Rozporządzenie cesarskie.

Dzisiejsza »Wiener Zeitung« ogłasza następujące rozporządzenia:

Rozporządzenie cesarskie w sprawie przeniesienia władzy politycznej na komendanta sił zbrojnych w Galicyi, Bukowinie oraz w częściach Moraw i Śląska, rozporządzenie ministerjalne w sprawie ograniczenia policyjnych zarządzeń co do paszportów w Galicyi, Bukowinie i w częściach Moraw i Śląska, rozporządzenie ministerjalne o posiadaniu broni, amunicji i środków wybuchowych, tudzież handlowania nimi w tych samych krajach, rozporządzenie ministerjalne w sprawie wstrzymania działalności sądów przysięgłych w tych samych krajach, rozporządzenie ministerjalne co do ograniczenia żeglugi parowej na Pobrzeżu i w Dalmacyi, w końcu cesarskie rozporządzenie o moratorium.

Moratorium.

Cesarskie rozporządzenie w sprawie moratorium zawiera moratorium czternastodniowe.

Dzienniki urzędowe o mobilizacji.

Dzisiejsza »Wiener Zeitung« ogłasza co następuje: Podług urzędowego doniesienia z dnia 31. lipca b. r. Jego Cesarska i Królewska Mość raczył nakazać ogólną mobilizację armii, marynarki wojennej, obu obron krajowych oraz zapowiedzenie i powołanie pospolitego ruszenia.

To zarządzenie spowodowane zostało przez zarządzenie mobilizacji w Rosyi.

Rozkaz Jego Cesarskiej i Królewskiej Mości niema żadnej agresywnej tendencji, jest to zarządzenie, uczynione wyłącznie z ostrożności celem nieodzownej ochrony monarchii.

Minister oświaty do młodzieży akademickiej.

Minister oświaty Hussarek wydał odezwę do młodzieży akademickiej, w której ze względu na wypowiedzenie wojny apeluje do młodzieży, aby ci, którzy nie zostali powołani do czynnej służby wojskowej, nie pozostawali w tyle za zapalem wojskowym i patriotycznym swych towarzyszy, lecz wykorzystali możność służenia czynnie ojczyźnie, poświęcając swe siły ochotniczej opiece chorych, względnie w usługach administracji publicznej i dla dobra ogólnego, aby przysporzyć wawrzynów ojczyźnie.

Zawieszenie ustaw o spoczynku świątecznym w przemyśle.

Sobotnia »Wiener Zeitung« ogłasza rozporządzenie cesarskie, upoważniające ministra handlu w porozumieniu z ministrami spraw

wewnętrznych i sprawiedliwości, by podczas trwania obecnych zawiślań wojennych zawiesił tymczasowo moc ustaw z 16. stycznia 1895 i 18. lipca 1905. r. w sprawie uregulowania spoczynku niedzielnego i świątecznego w przemyśle zupełnie lub częściowo. Na podstawie tego upoważnienia wydane zostało rozporządzenie ministerjalne, które znosi moc obowiązującą wyżej wymienionych ustaw, jako też rozporządzeń, wydanych przez ministerstwa i władze krajowe na podstawie tych ustaw.

Ponieważ to zarządzenie ma tylko charakter przejściowy, władze krajowe polityczne zostały równocześnie wezwane, by poczyniły dochodzenia, dla których kategorie przemysłu bez szkody dla obecnych potrzeb spoczynek niedzielny zupełnie lub częściowo może być ponownie wprowadzony. O rezultacie tych dochodzeń ma być po upływie trzech tygodni przedłożone sprawozdanie, zawierające konkretne wnioski.

Ograniczenie ruchu kolejowego.

Urzędowo donosi c. k. biuro telegr. koresp.: Z powodu zarządzenia ogólnej mobilizacji zostanie cały ruch na głównych liniach i ważniejszych liniach pobocznych c. k. austriackich kolei państwowych od godz. 12. w nocy ze środy dnia 5. sierpnia na czwartek dnia 6. sierpnia zupełnie wstrzymany.

Do tego czasu będzie się przyjmowało cywilnych podróżnych i pakunki do wszystkich obecnie kursujących pociągów, przewożących osoby do tych stacji, do których mogą pasażerowie dojechać najpóźniej przed godz. 12. w nocy dnia 5. sierpnia. Przyjmowanie przesyłek pociągów i frachtowych zostało z ogłoszeniem rozkazu mobilizacyjnego wstrzymane.

Znajdujące się w magazynach na składzie towary muszą natychmiast zostać przez strony odwiezione. Nie odwiezione towary zostaną, jeżeli magazynów będzie potrzeba dla celów wojskowych, oddane do składu lub spedytorowi, lub złożone na wolne miejsce obok stacji. Znajdujące się w przewozie towary nie będą dalej przewożone, lecz w stacjach na to przeznaczonych złożone.

Wyjęte od wstrzymania przewozu (czyli przewozić się będzie) towary, przeznaczone dla władzy wojskowej i przesyłki do dobrowolnego pielęgnowania chorych i towary monopolowe.

Krajowe towary przesłano koleją celem aprowizacji dla pewnych większych miast, artykuły aprowizacyjne zostaną w miarę przypuszczalności do przewozu przyjęte. Jako takie uchodzą następujące materiały palne: węgiel (do zakładów elektrycznych, gazowni i do palenia w domach), drzewo do palenia, nafta, benzyna, spirytus i następujące artykuły spożywcze: zboże, mąka, mleko, mięso, tłuszcze, żywe zwierzęta, sól, cukier, ziemniaki, masło, jaja, jarzyny, piwo i wino, nareszcie i próżne ambalaże (owinięcia) przy ich przesyłce powrotnej do stacji, z których zostały artykuły wysłane.

Te towary zostaną jednakże tylko wówczas do przewozu przyjęte, jeżeli wysyłający okaże potwierdzenie odnośnej miejskiej władzy tej okolicy, którą ma się zaopatrzyć w żywność, że przesyłki są potrzebne celem aprowizacji. Celem przeprowadzenia ruchu aprowizacyjnego jest odpowiednia liczba pociągów do dyspozycji, których porządek jazdy zostanie na stacjach na czas ogłoszony.

Czerwony Krzyż w Cieszynie.

W piątek odbyło się w sali ratuszowej w Cieszynie wspólne posiedzenie towarzystwa Czerwonego Krzyża, na które przybyli reprezentanci kościelnych, państwowych, miejskich i humanitarnych stowarzyszeń. Stow. Czerwony Krzyż ma na celu pomaganie żołnierzom, spieszącym do boju, a przede wszystkim pielęgnowanie rannych. Zgromadzenie zwróciło się z prośbą do szerokiej publiczności, by wszyscy szlachetnie cele Czerwonego Krzyża w obecnej krytycznej chwili według możliwości popierali przez datki, składki i wkładki.

Cholera na Podolu.

Ze Lwowa donoszą: Ponieważ się w gubernii Podolskiej szerzy cholera azyatycka, nakazało namiestnictwo rewizję zdrowotną wszystkich podróźnych, przyjeżdżających z okolic zagrożonych i ich pakunków na stacjach kolejowych w Brodach i Podwołoczyskach.

Mobilizacja w Holandyi.

Królowa holenderska zarządziła dnia 31. z. m. o godz. pół do 2. natychmiastową ogólną mobilizację.

Królowa wydała obwieszczenie tej treści, że Holandyi grozi niebezpieczeństwo wojny. Zwołano senat.

Z pola bitwy.

Na polu bitwy nie zaszły dotychczas żadne ważniejsze wypadki.

Dzielni strzelcy.

Strzelcy graniczni Józef Hlousek i Jan Sin z Morawskiego Szumbergu przepłynęli wczoraj pod ogniem nieprzyjacielskim wezbraną Drinę i zniszczyli serbskie połączenie telefoniczne, znajdujące się na brzegu nieprzyjacielskim. Jest to świetny czyn, który zasługuje na zapisanie w roczniki naszej siły zbrojnej.

 Nadzwyczajne wydanie. 

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
rocznicze 7 K — h
półrocznicze 3 „ 50 „
kwartalnicze 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
rocznicze 6 K — h
półrocznicze 3 „ — „
kwartalnicze 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rządka) drobnego, przy kilko razowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszynie, poniedziałek, dnia 3. sierpnia 1914.

Nr. 61c.

 Pamiętajmy o składkach na »Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego« w Cieszynie. 

Niemcy wypowiedziały Rosyi wojnę.

Początek wojny niemiecko-rosyjskiej.

Rosyjskie wojsko zaczęło forpoczty niemieckie.

Francya mobilizuje.

Urzędowe biuro Wolffa donosi dnia 2. sierpnia z Berlina: „Po nadejściu do Berlina wiadomości o ogólnej mobilizacji w Rosyi, upoważniono niemieckiego ambasadora w Petersburgu wezwać rząd rosyjski, aby natychmiast wstrzymał mobilizację przeciw Niemcom i austro-węgierskiemu sprzymierzeńcowi i w ciągu 12 godzin złożyć obowiązujące oświadczenie. Według doniesienia niemieckiego ambasadora w Petersburgu Rząd rosyjski nie udzielił na zapytanie niemieckie żadnej odpowiedzi. Natomiast nadeszła właśnie wiadomość, że rosyjskie patrole zaczęły na granicy niemiecko-rosyjskiej niemieckie forpoczty. Zaczepka została przez niemieckie wojsko odparta. Wobec tego Rosya naruszyła granicę niemiecką, wojna się rozpoczęła.

Niemcy wypowiadają Rosyi wojnę.

Niemiecki ambasador w Petersburgu wręczył w niedzielę, dnia 2. b. m. o godz. 7 i pół wieczorem rosyjskiemu ministerstwu spraw zewnętrznych wypowiedzenie wojny. Rosyjskiemu ambasadorowi w Berlinie doręczono paszporty.

Niemcy obsadzili Luksemburg.

Luksemburg obsadzony został w niedzielę wieczorem przez wojsko ósmego korpusu celem ochrony znajdujących się tam niemieckich kolei.

Ogólna mobilizacja we Francyi.

Jak berlińskie biuro telegraficzne donosi, ogłosił rząd francuski w sobotę, dnia 1. b. m. o godz. 5. po południu ogólną mobilizację.

Cena 6 halerzy.

Pierwsza niemiecko-rosyjska wymiana kul.

Niemiecki patrol ostrzeliwany był dnia 2. b. m. 300 metrów od granicy na terytorium niemieckim przez rosyjski patrol i odwzajemniał się ogniem. Po obu stronach nie było strat.

Koło Alt-Eydtkuhnem wjechał rosyjski patrol poza granicę niemiecką. Poczta w Weitschen została zburzona. Wojska rosyjskie przekroczyły w wielu miejscach granicę niemiecką.

Niemieckich robotników kolejowych w Ilona ostrzeliwali Rosyanie. Robotnicy conęli się.

Na toruńskim moście kolejowym próbował jakiś mężczyzna rzucić z pociągu bombę, został jednak jeszcze na czas aresztowany.

Francuscy lotnicy w Niemczech.

Do Berlina nadeszła wiadomość, że w niedzielę przed południem francuscy lotnicy rzucili bomby w okolicy Dünburga. Ponieważ nie istnieje jeszcze pomiędzy Francją a Niemcami stan wojenny, przeto wypadek ten jest złamaniem prawa międzynarodowego.

Niemcy a Rosya.

»Norddeutsche Allgem. Zeitung« ogłasza w nadzwyczajnym wydaniu artykuł p. t. »Die Vorgeschichte«, w którym przedewszystkiem przedstawia rozwój konfliktu serbsko-austriackiego, podnosząc, iż na wypadek, gdyby Rosya objęła rolę obrońcy Serbii w jej dążnościach do rozbicia monarchii, były tem dotknięte także żywotne interesy Niemiec. Nie osłabione istnienie monarchii austro-węgierskiej jest potrzebnem także dla własnego wielkomocarstwowego stanowiska Niemiec wobec Wschodu i Zachodu. Niemcy z największym poświęceniem brały udział we wszystkich usiłowaniach, skierowanych ku utrzymaniu pokoju europejskiego, w szczególności popierały wszystkie kroki Anglii, zmierzające do pośrednictwa między Wiedniem a Petersburgiem.

Już dnia 26. lipca — pisze dalej »Nordd. Allg. Ztg.« — nadeszły pewne wiadomości o rosyjskich zbrojeniach, które rząd niemiecki tego samego dnia spowodowały do oświadczenia, że przygotowane zarządzenia wojskowe Rosyi zmusiłyby nas do podobnych zarządzeń mobilizacyjnych, mobilizacja zaś oznacza wojnę. Rosyjski minister wojny oświadczył następnie niemieckiemu attache wojskowemu, że jeszcze nie wydano żadnego zarządzenia mobilizacyjnego, nie pobrano żadnego konia i nie powołano żadnego rezerwisty.

To oświadczenie uznane zostało jeszcze jako mające wagę, w dniu 29. lipca przez rosyjskiego szefa sztabu generalnego, mimo, iż pewne wiadomości nie pozostawiały żadnych wątpliwości, że także na granicy niemieckiej przygotowania wojskowe rosyjskie są w pełnym toku.

Dnia 29. b. m. — donosi »Allg. Ztg.« — nadszedł telegram cara do cesarza, w którym gorąco prosi, aby cesarz pomógł mu w tej poważnej

chwili i zapobiegł nieszczęściu wojny europejskiej i uczynił wszystko możliwe, by sojusznika swego wstrzymać od tego, aby nie szedł zbyt daleko. Tego samego dnia odpowiedział cesarz dłuższym telegramem, iż zadanie pośrednika chętnie objął za apel wystosowany do jego przyjacieli o pomoc.

Odpowiednio do tego natychmiast wdrożono akcję dyplomatyczną w Wiedniu. Podczas gdy akcja ta była jeszcze w toku, nadeszła oficjalna wiadomość, że Rosya mobilizuje przeciw Austro-Węgrom. Cesarz natychmiast w ponownym telegramie do cara wskazał, iż przez mobilizację rosyjską przeciw Austro-Węgrom jego rola pośrednicząca, objęta na prośbę cara, jest narażoną, jeżeli nie zupełnie uniemożliwioną. Mimo to wdrożona w Wiedniu akcja była dalej prowadzona, przyczem propozycje, poczynione w podobnym kierunku przez Anglię, doznały gorącego poparcia ze strony rządu niemieckiego.

Nad temi propozycjami pośredniczącymi miała dzisiaj w Wiedniu zapadnąć decyzja. Nim ona jeszcze nastąpiła, nadeszła do rządu niemieckiego oficjalna wiadomość, że został wydany rozkaz mobilizacyjny dla całej armii rosyjskiej i floty. Na to wystosował cesarz ostatni telegram do cara, w którym podnosi, że zmusza go do takich samych zarządzeń, że poszedł w usiłowaniach swoich o utrzymanie pokoju światowego do najostateczniejszych granic możliwości i nie on ponosi odpowiedzialność za nieszczęście, które obecnie grozi światu.

Cesarz — kończy »Nordd. Allg. Ztg.« — zachował zawsze wierną przyjaźń dla cara i rządu rosyjskiego. Pokój europejski może być jeszcze utrzymany, jeżeli Rosya przestanie zagrażać Niemcom i Austro-Węgrom. Podczas więc, gdy rząd niemiecki na prośbę Rosyi pośredniczył, Rosya zmobilizowała wszystkie siły wojenne i tem samem zgroziła bezpieczeństwu państwa niemieckiego, które do tej godziny nie podjęło było żadnych nadzwyczajnych zarządzeń wojskowych. Tak więc nie przez Niemcy spowodowana, lecz raczej wbrew woli Niemiec, nadeszła chwila, która wzywa się zbrojną Niemiec.

Przemówienie arcyks. Karola Franciszka.

Przy sobotniem wymusztrowaniu akademików wojskowych w Wiener-Neustadt arcyksiążę Karol Franciszek Józef wygłosił następującą mowę do młodych poruczników: Kochani kole-dzy! Teraz świetny dzień wymusztrowania jest dla was wielkim dniem, jest tem ważniejszym, gdyż wielu z was stanie teraz przed wrogiem. Mogę was zapewnić, że nasz najukochańszy monarcha w tej chwili o was myśli. Cesarz wierzy w was i ufa wam. Jesteście dumą i przyszłością naszej świetnej armii.

Następnie kazał sobie arcyksiążę przedstawić wszystkich poruczników i każdemu podał rękę. W czasie obiadu wygłosił arcyksiążę następujące przemówienie: Przed trzema dniami Jego Cesarska Mość, żegnając się z garnizonem w Lincu, powiedział: Liczę na was i ufam mojej sile zbrojnej. Te słowa naszego najwyższego wodza napełniają nas wszystkich dumą. Słubujemy i przysięgamy w tej poważnej chwili oddać mie-

nie i krew za naszego cesarza, za naszą ojczyznę. Niech żyje najukochańszy nasz cesarz! Gromkie i długotrwałe okrzyki były odpowiedzią na to przemówienie.

Manifestacje w Berlinie. Mowa cesarza Wilhelma.

Manifestacje patryotyczne w ogrodzie zamkowym trwały przez całe popołudnie dnia sobotniego. O godz. 6,30 zjawili się w oknie cesarz Wilhelm, cesarzowa i książę Adalbert w oknie sali rycerskiej zamku. Publiczność powitała parę cesarską owacyjnie. Cesarz Wilhelm przemówił do publiczności, mówiąc między innemi: Na Niemców przyszła ciężka godzina. Ci, którzy nam zazdroszczą, zmuszają nas do sprawiedliwej obrony, wpychają nam szablę w rękę. Sądzę, że jeżeli w ostatniej chwili staraniom moim się nie uda doprowadzić przeciwników do upamiętania się i utrzymać pokój, użyjemy miecza przy pomocy Boga, tak, iż z honorem będziemy go mogli schować. Olbrzymich ofiar mienia i krwi wymagać będzie wojna od narodu niemieckiego, ale przeciwnikom pokażemy, co to znaczy zaatakować Niemcy. A teraz polecam was Bogu, idźcie do kościoła i ukleknijcie przed Bogiem i prosicie Go o pomoc dla naszej dzielnej armii.

Na mowę tę odpowiedziała publiczność okrzykami na cześć armii i odśpiewaniem pieśni patryotycznych.

Zniesienie sądów przysięgłych.

Wczorajsza »Wiener Zeitung« ogłasza: Na podstawie paragrafu 1. ustawy z dnia 23. maja 1873, nr. 120 dz. u. p., rozporządza cały gabinet po wysłuchaniu najwyższego Trybunału państwowego:

Działalność sądów przysięgłych znosi się na przeciąg jednego roku od dnia ogłoszenia (1. b. m.) niniejszego rozporządzenia w królestwie Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem, w Ks. Bukowińskiem i w sądach obwodowych Cieszyzna i Nowego Jiczyna co do wszystkich czynów karnych, podpadających pod kompetencję sądów przysięgłych.

W pogotowiu.

Obraz, jakiego historya ludzkości nie widziała, zbliża się ku nam z zawrotną szybkością. Ze wszystkich niemal stolic Europy nadchodzą telegramy o dokonującej się lub zamierzonej mobilizacji, stan wojenny ogarnia coraz szersze terytoria, na dalekiem południu grzmia już armaty, a strwożona ludzkość nadsłuchuje, rychło odezwą się i to donioślejszym grzmiotem na Północy, Wschodzie i Zachodzie. Życie gospodarcze Europy wstrzymane, konstytucja zawieszona, ogromne masy zbrojne gromadzą się pospiesznie. W powietrzu czuć proch! Oczekuje się czegoś strasznego, czegoś niewysłowionego. Słowo, które tylko utopiści dawniej wymawiali, zjawia się dzisiaj na ustach wszystkich: wojna powszechna...

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
rocznicze 7 K — h
półrocznicze 3 „ 50 „
kwartalnicze 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
rocznicze 6 K — h
półrocznicze 3 „ — „
kwartalnicze 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Mielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszynie, środa, dnia 5. sierpnia 1914.

Nr. 62.



Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcącą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzkiego“ w Cieszynie.



Niemcy wypowiedziały Rosyi wojnę.

Początek wojny niemiecko-rosyjskiej.

Powszechna mobilizacja w Austro-Węgrzech.

Francya mobilizuje.

Urzędowe biuro Wolffa donosi dnia 2. sierpnia z Berlina: „Po nadejściu do Berlina wiadomości o ogólnej mobilizacyi w Rosyi, upoważniono niemieckiego ambasadora w Petersburgu wezwać rząd rosyjski, aby natychmiast wstrzymał mobilizacyę przeciw Niemcom i austro-węgierskiemu sprzymierzeńcowi i w ciągu 12 godzin złożyć obowiązujące oświadczenie. Według doniesienia niemieckiego ambasadora w Petersburgu Rząd rosyjski nie udzielił na zapytanie niemieckie żadnej odpowiedzi. Natomiast nadeszła właśnie wiadomość, że rosyjskie patrole zaczęły na granicy niemiecko-rosyjskiej niemieckie forpocztę. Zaczepka została przez niemieckie wojsko odparta. Wobec tego Rosya naruszyła granicę niemiecką, wojna się rozpoczęła.

Niemcy wypowiadają Rosyi wojnę.

Niemiecki ambasador w Petersburgu wręczył w niedzielę, dnia 2. b. m. o godz. 7 i pół wieczorem rosyjskiemu ministerstwu spraw zewnętrznych wypowiedzenie wojny. Rosyjskiemu ambasadorowi w Berlinie doręczono paszporty.

Niemcy obsadzili Luksemburg.

Luksemburg obsadzony został w niedzielę wieczorem przez wojsko ósmego korpusu celem ochrony znajdujących się tam niemieckich kolei.

Ogólna mobilizacja we Francyi.

Jak berlińskie biuro telegraficzne donosi, ogłosił rząd francuski w sobotę, dnia 1. b. m. o godz. 5. po południu ogólną mobilizacyę.

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracyach »Gwiazdki Cieszyńskiej«! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

Ogólna mobilizacja.

Jego c. i k. Apostolska Mość raczył nakazać

ogólną mobilizację

oraz powołanie całego ces. król. i król. węg. pospolitego ruszenia.

I. Osoby nieczynne i osoby należące do pospolitego ruszenia.

1. Do szeregów winny się zgłosić:

a) wszystkie osoby nieczynne i wszystkie osoby obowiązane do pospolitego ruszenia, **oddzielone kartami przeznaczenia**, jako też wszystkie wezwane kartami powołania, a to według wskazówek, umieszczonych w ich kartach przeznaczenia względnie powołania;

b) wszystkie inne osoby nieczynne, jako też wszystkie inne osoby obowiązane do pospolitego ruszenia 42-letnie i młodsze, które służyły przy wojsku, marynarce wojennej, obronie krajowej lub żandarmeryi, a to według wskazówek zawartych w ich paszportach wojskowych (poświadczeniach wojskowych), paszportach obrony krajowej (poświadczeniach obrony krajowej) względnie paszportach pospolitego ruszenia;

c) osoby, należące do pospolitego ruszenia, **przeznaczone do szczególnych czynności służbowych w celach wojennych według poleceń naczelnika gminy.**

2. Wszyscy rekruci i rezerwiści zapasowi, w bieżącym roku zaasenterowani, jednak **dotychczas nie wcieleni do szeregów**, zostają niniejszem na podstawie Najwyższego rozkazu wcieleni do szeregów.

Z pomiędzy tych rekrutów i rezerwistów zapasowych ci, którzy przebywają w Tyrolu, Karyntyi, Krainie, Istrii, uksiążęstwie hrabstwie Gorycy i Gradyski, Tryjeście (miasto i okrug), Dalmacyi, Dolnym Śląsku, Galicyi i Bukowinie, dalej w komitatach Bereg, Maramaros, Ugocsa, Alsó-Fehér, Beszecz-Naszód, Brassó, Csik, Fogaras, Haromszek, Hunyad, Kis-Kükölkö, Kolosz, Maros-Aorda, Nagy-Kükölkö, Szeben, Szilagy, Szolnok-Doboka, Torda-Aranyos, Udvarhely, Bacs-Bodrog, Krassó-Szöreny, Temes i Torontal w Rijece, dalej w Kroacyi i w Sławonii, oraz w Bośni i Hercegowinie, lub też tam są przynależni, winni **najpóźniej w 24 godzin** po ogłoszeniu niniejszego obwieszczenia wyruszyć i możliwie jak najrychlej zgłosić się w powiatowej komendzie uzupełniającej obrony krajowej ich miejsca pobytu.

Wszyscy inni mają powołania wyczekiwać.

II. Konie.

1. Konie (zwierzęta juczne), oddane osobom prywatnym do użytku, należące do wojska i do obrony krajowej, należy **natychmiast** odstawić do tej stacji, w której je wydano.

2. Konie, które na podstawie ustawy z dnia 21. grudnia 1912, dz. p. p. nr. 235, **oddzielone zostały kartami ewidencyjnymi**, odstawić należy **natychmiast** do miejsc dostawy (odbioru), podanych w dotyczących kartach ewidencyjnych.

III. Środki transportowe.

Posiadacze środków transportowych, wezwani przez naczelnika gminy na podstawie ustawy z dnia 21. grudnia 1912, dz. p. p. nr. 235, do ich dostawienia, winni je wraz z posiadaczami przynależnymi do nich przyborami odstawić względnie kazać odstawić według wskazówek naczelnika gminy.

IV. Świadczenia wojenne.

W dzienniku praw państwa ogłoszono wejście w życie obowiązku świadczeń wojennych. Należy zadość uczynić wszystkim żądaniom, postanowionym po myśli ustawy o świadczeniach wojennych z dnia 26. grudnia 1912, dz. p. p. nr. 236.

Niezasztosowanie się do zarządzeń niniejszego obwieszczenia będzie surowo karane według obowiązujących ustaw.

Cieszyn, dnia 31. lipca 1914.

Z c. k. Starostwa.

Dzienniki urzędowe o mobilizacji.

Dzisiejsza »Wiener Zeitung« ogłasza co następuje: Podług urzędowego doniesienia z dnia

31. lipca b. r. Jego Cesarska i Królewska Mość raczył nakazać ogólną mobilizację armii, marynarki wojennej, obu obron krajowych oraz zapowiedzenie i powołanie pospolitego ruszenia.

To zarządzenie spowodowane zostało przez zarządzenie mobilizacji w Rosyi.

Rozkaz Jego Cesarskiej i Królewskiej Mości niema żadnej agresywnej tendencji, jest to zarządzenie, uczynione wyłącznie z ostrożności celem nieodzownej ochrony monarchii.

Bombardowanie Belgradu.

Wiedeń, 31. lipca. C. k. Biuro korespondencyjne donosi: W środę około północy od strony belgradzkiej, po krótkiej ciszy rozpoczął się znowu ogień karabinów maszynowych, na który nasze monitory odpowiedziały ostrzeliwaniem miasta.

O godz. 1. w nocy z tego powodu jedna prochownia w Belgradzie zbombardowana eksplodowała.

Wczoraj z brzaskiem dnia Serbowie ponownie próbowali wysadzić w powietrze most, ale znowu nie udało im się obalić pochylonych już słupów mostu.

Z budynku cłowego serbskiego strzelano do naszych wojsk. Wobec tego ogień naszej artylerii zwrócił się w tę stronę. Po krótkim czasie budynek legł w gruzach.

Wnet potem rozległ się znowu ogień karabinowy. Równocześnie ujrano w Belgradzie kilka pożarów.

Podczas kilkakrotnych prób serbskich około wysadzenia mostu w powietrze, żołnierze nasi pojmali w niewolę 16 Serbów. Zarządzono odstawienie ich do Piotrowaradynu.

Obiegają pogłoski, że w Nowej Serbii wybuchły znaczniejsze niepokoje. Żywiły nie-serbskie nie chcą wstępować do armii, tak że przy tworzeniu nowych pułków objawiają się poważne trudności.

Dnia 30. lipca udało się znakomicie wyćwiczonym strzelcom granicznym odrzucić liczebnie silniejszy oddział serbski przy Klockaczewac nad Sawą bez straty ze swej strony. Po serbskiej stronie zginął 1 oficer i 22 żołnierzy.

Nad Driną.

C. k. Biuro korespondencyjne donosi:

Linia zabezpieczająca naszych wojsk nad Driną posunięta została wśród mniejszych walk naprzód aż do głównego ramienia tej rzeki.

Po stronie Serbów padło 10 ludzi.

Bandy serbskie daremnie usiłowały zaniepokoić miejscowość Bjelina.

Dzielni strzelcy.

Strzelcy graniczni Józef Hlousek i Jan Sin z Morawskiego Szumbergu przepłynęli wczoraj pod ogniem nieprzyjacielskim wezbraną Driną i zniszczyli serbskie połączenie telefoniczne, znajdujące się na brzegu nieprzyjacielskim. Jest to świetny czyn, który zasługuje na zapisanie w roczniki naszej siły zbrojnej.

Strzały przeciw bezbronnym zbiegom.

Trzy łodzie ostrzeliwane przez Serbów. — Utonięcie 24 osób.

Onegdaj o godzinie 4. rano chciało kilku dziesięciu zbiegów austriackich i węgierskich przeprawić się przez Dunaj w trzech łodziach. Żołnierze serbscy, zobaczywszy łodzie, poczęli do nich strzelać. Jedna z łodzi, w której płynęło 26 osób, wyróciła się, gdyż zbiegowie, chcąc się uchronić przed strzałami, skutkiem gwałtownych ruchów wyprowadzili ją z równowagi. Wszystkie 26 osób wpadło do wody; jedynie dwie z nich zdołało się uratować, inne utonęły. Kupiec budapeszteński, nazwiskiem Vamos, otrzymał postrzał w szyję i zmarł zaraz po przybiciu do brzegu.

Jeńcy serbscy na Węgrzech.

Do Aradu przewieziono 117 jeńców serbskich. Pomiedzy nimi znajduje się dwóch oficerów, z których jeden jest synem szefa sztabu generalnego Putnika.

Rosyjski balon w ogniu.

Austriacka straż graniczna koło Krakowa uszkodziła ciężko balon rosyjski. Z łódki wypadł rosyjski oficer i aparat fotograficzny.

W pogotowiu.

Obraz, jakiego historya ludzkości nie widziała, zbliża się ku nam z zawrotną szybkością. Ze wszystkich niemal stolic Europy nadchodzą telegramy o dokonującej się lub zamierzonej mobilizacji, stan wojenny ogarnia coraz szersze terytoria, na dalekim południu grzmia już armaty, a strwożona ludzkość nadśluchuje, rychło odezwą się i to donioślejszym grzmiotem na Północy, Wschodzie i Zachodzie. Życie gospodarcze Europy wstrzymane, konstytucja zawieszona, ogromne masy zbrojne gromadzą się pospiesznie. W powietrzu czuć proch! Oczekuje się czegoś strasznego, czegoś niewysłowionego. Słowo, które tylko utopiści dawniej wymawiali, zjawia się dzisiaj na ustach wszystkich: wojna powszechna...

Niemcy a Rosya.

»Norddeutsche Allgem. Zeitung« ogłasza w nadzwyczajnem wydaniu artykuł p. t. »Die Vorgeschichte«, w którym przedewszystkiem przedstawia rozwój konfliktu serbsko-austriackiego, podnosząc, iż na wypadek, gdyby Rosya objęła rolę obrońcy Serbii w jej dążnościach do rozbicia monarchii, byłyby tem dotknięte także żywotne interesy Niemiec. Nie osłabione istnienie monarchii austro-węgierskiej jest potrzebne także dla własnego wielkomocarstwowego stanowiska Niemiec wobec Wschodu i Zachodu. Niemcy z największym poświęceniem brały udział we wszystkich usiłowaniach, skierowanych ku utrzymaniu pokoju europejskiego, w szczególności popierały wszystkie kroki Anglii, zmierzające do pośrednictwa między Wiedniem a Petersburgiem.

Już dnia 26. lipca — pisze dalej »Nordd. Allg. Ztg.« — nadeszły pewne wiadomości o rosyjskich zbrojeniach, które rząd niemiecki tego samego dnia spowodowały do oświadczenia, że przygotowane zarządzenia wojskowe Rosyi zmusiłyby nas do podobnych zarządzeń mobilizacyjnych, mobilizacja zaś oznacza wojnę. Rosyjski minister wojny oświadczył następnie niemieckiemu attache wojskowemu, że jeszcze nie wydano żadnego zarządzenia mobilizacyjnego, nie pobrano żadnego konia i nie powołano żadnego rezerwisty.

To oświadczenie uznane zostało jeszcze jako mające wagę, w dniu 29. lipca przez rosyjskiego szefa sztabu generalnego, mimo, iż pewne wiadomości nie pozostawiały żadnych wątpliwości, że także na granicy niemieckiej przygotowania wojskowe rosyjskie są w pełnym toku.

Dnia 29. b. m. — donosi »Allg. Ztg.« — nadszedł telegram cara do cesarza, w którym gorąco prosi, aby cesarz pomógł mu w tej poważnej chwili i zapobiegł nieszczęściu wojny europejskiej i uczynił wszystko możliwe, by sojusznika swego wstrzymać od tego, aby nie szedł zbyt daleko. Tego samego dnia odpowiedział cesarz dłuższym telegramem, iż zadanie pośrednika chętnie objął i dziękuje za apel, wystosowany do jego przyjaźni o pomoc.

Odpowiednio do tego natychmiast wdrożono akcję dyplomatyczną w Wiedniu. Podczas gdy akcja ta była jeszcze w toku, nadeszła oficjalna wiadomość, że Rosya mobilizuje przeciw Austro-Węgrom. Cesarz natychmiast w ponownym telegramie do cara wskazał, iż przez mobilizację rosyjską przeciw Austro-Węgrom jego rola pośrednicząca, objęta na prośbę cara, jest narażoną, jeżeli nie zupełnie uniemożliwioną. Mimo to wdrożona w Wiedniu akcja była dalej prowadzona, przyczem propozycje, poczynione w podobnym kierunku przez Anglię, doznały gorącego poparcia ze strony rządu niemieckiego.

Nad temi propozycjami pośredniczącymi miała dzisiaj w Wiedniu zapasć decyzja. Nim ona jeszcze nastąpiła, nadeszła do rządu niemieckiego oficjalna wiadomość, że został wydany rozkaz mobilizacyjny dla całej armii rosyjskiej.

skiej i floty. Na to wystosował cesarz ostatni telegram do cara, w którym podnosi, że zmusza go do takich samych zarządzeń, że poszedł w usiłowaniach swoich o utrzymanie pokoju światowego do najostateczniejszych granic możliwości i nie on ponosi odpowiedzialność za nieszczęście, które obecnie grozi światu.

Cesarz — kończy »Nordd. Allg. Ztg.« — zachował zawsze wierną przyjaźń dla cara i rządu rosyjskiego. Pokój europejski może być jeszcze utrzymany, jeżeli Rosya przestanie zagrażać Niemcom i Austro-Węgrom. Podczas więc, gdy rząd niemiecki na prośbę Rosyi pośredniczył, Rosya zmobilizowała wszystkie siły wojenne i tem samem zagroziła bezpieczeństwu państwa niemieckiego, które do tej godziny nie podjęło było żadnych nadzwyczajnych zarządzeń wojskowych. Tak więc nie przez Niemcy spowodowana, lecz raczej wbrew woli Niemiec, nadeszła chwila, która wzywa siłę zbrojną Niemiec.

Manifestacje wojenne w Berlinie. — Mowa cesarza Wilhelma.

Manifestacje patriotyczne w ogrodzie zamkowym trwały przez całe popołudnie dnia sobotniego. O godz. 6,30 zjawili się w oknie cesarz Wilhelm, cesarzowa i książę Adalbert w oknie sali rycerskiej zamku. Publiczność powitała parę cesarską owacyjnie. Cesarz Wilhelm przemówił do publiczności, mówiąc między innemi: Na Niemców przyszła ciężka godzina. Ci, którzy nam zazdroszczą, zmuszają nas do sprawiedliwej obrony, wypychają nam szablę w rękę. Sądzę, że jeżeli w ostatniej chwili staraniom moim się nie uda doprowadzić przeciwników do upamiętania się i utrzymać pokój, użyjemy miecza przy pomocy Boga, tak, iż z honorem będziemy go mogli schować. Olbrzymich ofiar mienia i krwi wymagać będzie wojna od narodu niemieckiego, ale przeciwnikom pokażemy, co to znaczy zaatakować Niemcy. A teraz polecam was Bogu, idźcie do kościoła i ukleknijcie przed Bogiem i prosicie Go o pomoc dla naszej dzielnej armii.

Na mowę tę odpowiedziała publiczność okrzykami na cześć armii i odśpiewaniem pieśni patriotycznych.

Mobilizacya w Niemczech.

Z Berlina donoszą: Cesarz Wilhelm nakazał dnia 1. sierpnia mobilizację wszystkich sił wojennych Niemiec.

Zwołanie niemieckiego Sejmu Rzeszy na wypadek wojny.

Z powodu wybuchu wojny został Sejm Rzeszy zwołany we wtorek dnia 4. sierpnia i otwarcie Sejmu nastąpiło w białej sali zamku królewskiego w Berlinie o godz. 1. po południu.

Pierwsza niemiecko-rosyjska wymiana kul.

Niemiecki patrol ostrzeliwany był dnia 2. b. m. 300 metrów od granicy na terytorium niemieckim przez rosyjski patrol i odwzajemniał się ogniem. Po obu stronach nie było strat.

Koło Alt-Eydtkuhnem wjechał rosyjski patrol poza granicę niemiecką. Poczta w Weitschen została zburzona. Wojska rosyjskie przekroczyły w wielu miejscach granicę niemiecką.

Niemieckich robotników kolejowych w Illona ostrzeliwali Rosjanie. Robotnicy cofnęli się.

Na toruńskim moście kolejowym próbował jakiś mężczyzna rzucić z pociągu bombę, został jednak jeszcze na czas aresztowany.

Okropne działanie niemieckiej baterji szybkostrzelnej.

Dnia 2. b. m. przyszło do starcia na granicy rosyjskiej pod Wielkimi Herbami, przyczem oddział kozaków dostał się w linię bojową baterji szybkostrzelnej. Zabitych zostało 200 kozaków, podczas gdy po niemieckiej stronie padło od 40 do 50 ludzi.

Niemcy obsadzili Częstochowę i Kalisz.

Dnia 2. b. m. obsadziło niemieckie wojsko, jak donoszą urzędowo z Berlina, Częstochowę i Kalisz. Wiadomość o obrabowaniu i spalaniu Częstochowy jest nieprawdziwa.

Bombardowanie Libawy.

Kapitan krążownika »Augsburg« doniósł dnia 2. b. m. wieczorem o godz. 9. radyotelegraficznie: Bombarduję port wojenny Libawę. Znajduję się w walce z krążownikiem nieprzyjacielskim. Położyłem minę. Port wojenny Libawa stoi w płomieniach.

Libawa została ukazem carskim z 1903 roku ogłoszona twierdzą pierwszej klasy. Atoli budowa fortyfikacji nie jest ukończoną. Nowy port wojenny rozpoczęto budować w 1890 r. Libawa liczy obecnie około 80.000 mieszkańców.

Francuscy lotnicy w Niemczech.

Do Berlina nadeszła wiadomość, że w niedzielę przed południem francuscy lotnicy rzucili bomby w okolicy Dünburga. Ponieważ nie istnieje jeszcze pomiędzy Francją a Niemcami stan wojenny, przeto wypadek ten jest złamaniem prawa międzynarodowego.

Przed rozpoczęciem wojny z Francją.

Wymijająca odpowiedź Francji.

Według doniesienia ze strony miarodajnej, odpowiedź francuska na zapytanie niemieckie co do stanowiska wobec wojny niemiecko-rosyjskiej jest wymijająca.

Lekarz-truciciel.

Dnia 2. b. m. pewien lekarz francuski usiłował przy pomocy dwóch przebranych oficerów zakazić studnię bakcylami cholery. Lekarza tego natychmiast rozstrzelano.

Sztuczka oficerów francuskich.

Dnia 2. b. m. próbowało 80 oficerów francuskich w pruskich uniformach przejechać granicę niemiecką pod Wakbeck w samochodach. Sztuczka się jednak nie udała.

Włochy mobilizują.

Jak donosi »Agencja Stefaniego«, powołano pod broń pierwszą kategorię lat popisowych z r. 1889 i 1890 armii od 18. b. m. począwszy i lata popisowe 1889 i 1890 królewskiej marynarki. Dalej powołano podoficerów 7 lat popisowych, marynarzy, palaczy, sterowników i elektryków marynarki i personali pobrzeża telegraficznego.

Powszechna mobilizacya w Szwajcaryi.

Szwajcarska Rada związkowa uchwaliła natychmiastową powszechną mobilizację armii szwajcarskiej związkowej. Na poniedziałek zwołano szwajcarskie zgromadzenie związkowe. Na tem nadzwyczajnem posiedzeniu zostały powzięte uchwały co do zarządzeń potrzebnych do strzeżenia niezawisłości i neutralności kraju, dalej co do wyboru generała i wydania banknotów po 5 franków.

Mobilizacya w Holandyi.

Królowa holenderska zarządziła dnia 31. z. m. o godz. pół do 2. natychmiastową ogólną mobilizację.

Królowa wydała obwieszczenie tej treści, że Holandyi grozi niebezpieczeństwo wojny. Zwołano senat.

Japonia się miesza!

Jeden z wybitnych dzienników japońskich donosi, że rząd japoński jest zdecydowany wykorzystać w odpowiedni sposób obecną dla Rosyi trudną sytuację, by sprawę Mandżuryi załatwić.

Cholera na Podolu.

Ze Lwowa donoszą: Ponieważ się w gubernii Podolskiej szerzy cholera azyatycka, nakazało namiestnictwo rewizję zdrowotną wszystkich podróźnych, przyjeżdżających z okolic zarażonych i ich pakunków na stacjach kolejowych w Brodach i Podwołoczyskach.

Moratorium.

Cesarskie rozporządzenie w sprawie moratorium zawiera moratorium czternastodniowe.

Za powodzenie oręża.

Biskup Berna dr. Huyn ogłosił list pasterski, wydając polecenie odprawiania modłów na pomyślność armii. W najbliższych dniach we wszystkich dyecezyach odbędą się nabożeństwa na rzecz zwycięstwa wojsk austriackich.

Oliary na Czerwony Krzyż.

Czeska kasa oszczędności ofiarowała 100 tysięcy koron na krajowe towarzystwo Czerwonego Krzyża, hr. Nostic ofiarował na cele Czerwonego Krzyża 10.000 K, członek Izby panów Aleksander Richter 10.000 K, Rudolf Bamberger 10.000 K, tajny radca hr. Clam Martinitz 5000 K, Rada miejska Wiednia ofiarowała 100 tysięcy koron.

Przeciw lichwie od środków żywności.

Ze względu na podwyższenie cen żywności, nieuzasadnione położeniem gospodarczem, przypomina się, że ustawa karna grozi karą za pewne formy lichwy co do środków żywności. Według paragrafu 482 kupiec, mający towary na sprzedaż dla wszystkich, jeżeli towary te należą do koniecznych potrzeb życia codziennego, dopuszcza się przekroczenia, jeżeli zapasy swe zataja albo nie chce komuś sprzedawać. Za pierwszym i drugim razem przekroczenie to karane jest grzywną, za trzecim razem następuje utrata karty przemysłowej. Według paragrafu 484 zachowanie się takie, jeżeli odbywa się w czasach publicznych niepokojów, karane być ma ponadto ścisłym więzieniem od 1 do 6 miesięcy.

Zawieszenie ustaw o spoczynku świątecznym w przemyśle.

Sobotnia »Wiener Zeitung« ogłasza rozporządzenie cesarskie, upełnomocniające ministra handlu w porozumieniu z ministrami spraw wewnętrznych i sprawiedliwości, by podczas trwania obecnych zawiślań wojennych zawiesił tymczasowo moc ustaw z 16. stycznia 1895 i 18. lipca 1905. r. w sprawie uregulowania spoczynku niedzielnego i świątecznego w przemyśle zupełnie lub częściowo. Na podstawie tego upełnomocnienia wydane zostało rozporządzenie ministerjalne, które znosi moc obowiązującą wyżej wymienionych ustaw, jako też rozporządzeń, wydanych przez ministerstwa i władze krajowe na podstawie tych ustaw.

Ponieważ to zarządzenie ma tylko charakter przejściowy, władze krajowe polityczne zostały równocześnie wezwane, by poczyniły dochodzenia, dla których kategorii przemysłu bez szkody dla obecnych potrzeb spoczynek niedzielny zupełnie lub częściowo może być ponownie zaprowadzony. O rezultacie tych dochodzeń ma być po upływie trzech tygodni przedłożone sprawozdanie, zawierające konkretne wnioski.

Ograniczenie ruchu kolejowego.

Urzędowo donosi c. k. biuro telegr. koresp.: Z powodu zarządzenia ogólnej mobilizacji zostanie cały ruch na głównych liniach i ważniejszych liniach pobocznych c. k. austriackich kolei państwowych od godz. 12. w nocy ze środy dnia 5. sierpnia na czwartek dnia 6. sierpnia zupełnie wstrzymany.

Do tego czasu będzie się przyjmowało cywilnych podróźnych i pakunki do wszystkich obecnie kursujących pociągów, przewożących osoby do tych stacji, do których mogą pasażerowie dojechać najpóźniej przed godz. 12. w nocy dnia 5. sierpnia. Przyjmowanie przesyłek pospiesznych i frachtowych zostało z ogłoszeniem rozkazu mobilizacyjnego wstrzymane.

Znajdujące się w magazynach na składzie towary muszą natychmiast zostać przez strony odwiezione. Nieodwiezione towary zostaną, jeżeli magazynów będzie potrzeba dla celów wojсковych, oddane do składu lub spedytorowi, lub złożone na wolne miejsce obok stacyi. Znajdujące się w przewozie towary nie będą dalej przewożone, lecz w stacjach na to przeznaczonych złożone.

Wyjęte od wstrzymania przewozu (czyli przewozić się będzie) towary, przeznaczone dla władzy wojskowej i przesyłki do dobrowolnego pielęgnowania chorych i towary monopolowe.

Krajowe towary przesłane koleją celem aprowizacji dla pewnych większych miast, artykuły aprowizacyjne zostaną w miarę przypuszczalności do przewozu przyjęte. Jako takie uchodzą następujące materiały palne: węgiel (do zakładów elektrycznych, gazowni i do palenia w domach), drzewo do palenia, nafta, benzyna, spirytus i następujące artykuły spożywcze: zboże, mąka, mleko, mięso, tłuszcze, żywe zwierzęta, sól, cukier, ziemniaki, masło, jaja, jarzyny, piwo i wino, nareszcie i próżne ambalaze (owinięcia) przy ich przesyłce powrotnej do stacyi, z których zostały artykuły wysłane.

Te towary zostaną jednakże tylko wówczas do przewozu przyjęte, jeżeli wysyłający okaże potwierdzenie odnośnej miejskiej władzy tej okolicy, którą ma się zaopatrzyć w żywność, że przesyłki są potrzebne celem aprowizacji. Celem przeprowadzenia ruchu aprowizacyjnego jest odpowiednia liczba pociągów do dyspozycji, których porządek jazdy zostanie na stacjach na czas ogłoszony.

Manifest Koła polskiego.

Koło polskie, zebrane na nadzwyczajne posiedzenie w Krakowie, uchwaliło wydać następujący manifest:

»Ufam mym ludom« brzmiały słowa manifestu, w którym Monarcha oznajmił, że dla godności i bezpieczeństwa państwa zmuszony był chwycić za oręż.

Apel ten w ludności polskiej naszego kraju znalazł odgłos, jak znajduje odgłos prawda u prawego człowieka. Polacy w tym kraju skupiają się około Tronu. Wiedzie ich tam wdzięczność, poczucie honoru i rozum polityczny.

Wdzięczni jesteśmy Monarsze za to, że wolno nam w Jego państwie być Polakami, gdyż wszędzie indziej doznajemy krzywdy i prześladowania. Honor nakazuje nam trwać wiernie w chwilach ciężkich przy tym, z którym dzieliliśmy dobrodziejstwa pokoju. Rozum wskazuje nam drogę obowiązku jako jedyną, która nie zawodzi.

Gdy waży się losy Europy, gdy nadchodzi przełom jeden z najsilniejszych, jakie zna historia, my Polacy tego kraju wiemy, rozumiemy i czujemy, że wierność dla Monarchy i dbałość o to państwo, któremu dawaliśmy zawsze wszystko, co jego moc wznosiło, zgodne jest z interesem naszego narodu. Przydyum Koła polskiego, łącząc w sobie mężów zaufania wszystkich stronnictw związanych solidarnością, zabiera w tej historycznej chwili głos, aby imieniem Koła polskiego, reprezentanci polskiej ludności tego kraju, złożyć hołd Monarsze i głośno światu powiedzieć, że ufności, której dał wyraz w swym manifestie, Polacy tego kraju nie zawiodą.

Jesteśmy gotowi do najwyższych ofiar. Bądźmy przejęci męskim spokojem. Wierzmy, że nasz naród, który tyle przecierpiał, wróci do swych praw, ciągle żywych i jednakich, jak żywym i stałym jest poczucie sprawiedliwości.»

Ostrzeżenie.

Niesumienni spekulanci rozpuszczają pogłoski, że w razie wojny pieniądze papierowe nie będą miały wartości, lecz tylko moneta złota lub srebrna. Miały się już nawet zdarzyć wypadki nieprzyjmowania w obrocie handlowym pieniędzy papierowych i żądania zapłaty za towary w monecie złotej lub srebrnej.

Wobec tego należy z całym naciskiem ostrzedz publiczność przed dawaniem wiary tego rodzaju pogłoskom, których celem może być jedynie chęć wywołania zaniepokojenia, utrudnienia obrotu handlowego i karygodnego wykorzystania nieświadomości.

Pieniądże papierowe mają w Austrii taką samą wartość, jak moneta złota lub srebrna.

Wzbraniających się przyjmować pieniądze papierowe w pełnej ich wartości lub tych, którzyby rozszerzali pogłoski o mniejszej wartości tych pieniędzy, władze bezpieczeństwa będą bezwzględnie aresztować i pociągną ich do surowej odpowiedzialności po myśli rozporządzenia ministerialnego z dnia 30. września 1857, dz. u. p. nr. 198, o ileby takie postępowanie nie miało charakteru czynów, zagrożonych powszechną ustawą karną.

O każdym wykroczeniu tego rodzaju należy co prędzej donosić władzy, która natychmiast poczyni najostrzejsze zarządzenia, aby w zarodku stłumić takie karygodne zakusy.

Z Cieszyna i okolicy.

Śluby bez zapowiedzi. Władza kościelna katolicka w obliczu wojny pozwoliła na udzielanie ślubów bez trzykrotnych zapowiedzi pod warunkiem przedłożenia dyspenzy i złożenia przysięgi, że zawarciu małżeństwa nie stoją w drodze żadne przeszkody ustawowe. W Wiedniu zawarto setki takich ślubów. Również w Cieszynie liczba ich jest znaczna.

Z »Banku cieszyńskiego kredytowego w Cieszynie«. Począwszy od wtorku, dnia 4. b. m., będzie »Bank cieszyński kredytowy w Cieszynie« otwarty dla stron tylko przed południem od godz. 9.—12. aż do odwołania.

Odwołanie wakacyjnego kursu uniwersyteckiego w Cieszynie. Ze względu na stan wojenny naszej monarchii Zarząd Główny »Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego« w Cieszynie postanowił na nadzwyczajnym posiedzeniu z dnia 30. lipca b. r. odroczyć do następnego roku wakacyjnego kurs uniwersytecki, który się miał odbyć w Cieszynie od 3. do 23. sierpnia. Wszystkim JW Panom Prelegentom, którzy z poświęceniem wypoczynku wakacyjnego i z prawdziwie obywatelską ofiarnością gotowi byli służyć nauczycielstwu i społeczeństwu polskiemu na Śląsku Swoją wiedzą i umiejętnością, składa Zarząd Główny wyrazy uznania i głębokiej wdzięczności. W Cieszynie, dnia 30. lipca 1914. Heczko Bogusław, prezes; Hieronim Przepiliński, przewodniczący Komitetu uniwersyteckiego; Alojzy Milata i Paweł Rakus, sekretarze.

Z Górnej Lesznej. (Sprawy kościelne.) W myśl reskryptu c. k. Starostwa powiatowego z dnia 26. maja 1914, l. 913, podaje się obywatelom katolickim z Górnej i Dolnej Lesznej do wiadomości, że wybór uzupełniający Komitetu kościelnego tutejszego odbędzie się w niedzielę, dnia 9. sierpnia b. r. po nabożeństwie kościelnym w szkole nr. I. w Górnej Lesznej. Odnośne ogłoszenia zostały przez urząd gminny publicznie wywieszone. Za Komitet kościelny: Fr. Francus, tymczas. przewodniczący.

Rozmaitości.

Zamordowanie Jauresa. Gdy poseł socjalistyczny Jaures siedział wraz z przyjaciółmi w framudze okna kawiarni Croissant w Paryżu, nagle odchylił nieznanego człowieka kotarę, zawieszoną od strony ulicy i dał dwa strzały rewolwerowe. Kule ugodziły Jauresa w głowę. W kilka minut potem Jaures zmarł.

Męczące hemoroidalne cierpienia, które pacjentów tak na ciele jak na duchu rujnują i zaturwają im życie, dają się najpewniej zwalczać i zapobiegać przez użycie Saxlehnera gorzkiej wody »Hunyady János«.

prawdziwego przyjaciela ludzkości nie powinni unikać szczególnie ci, którzy wskutek trybu życia i zawodu swego przyciągli sobie cierpienia hemoroidalne, a mianowicie: uczeni, doktorzy, urzędnicy, literaci i wogóle osoby, prowadzące siedzący tryb życia. Szczególnie przy cierpieniach hemoroidalnych wywiera ta gorzka woda »Hunyady János« tak zbawienny wpływ na zdrowie, gdyż sprawia ona nie tylko to, że kiszki codziennie są zupełnie wolne, ale usuwa zupełnie brak apetytu i hypochondryę.

Ogłoszenia.

Z Towarzystwa pszczelniczego. W sobotę, dnia 8. sierpnia 1914, o godz. 1. po południu, odbędzie się walne zgromadzenie Towarzystwa pszczelniczego.

REALNOŚĆ

składająca się z 18 morgów pola, chałupy murowanej, krytej zenitem, stodoły wraz z 2 koniami, 4 krowami i całym żywym i martwym inwentarzem, do sprzedania. Cena bardzo dogodna. Wiadomość bliższa u Jana Koziała, Kańowice l. 9 przy Frydku, Śląsk austr.

Konkurs.

Niniejszem rozpisuje się konkurs na posadę sekretarza gminnego w Czechowicach od dnia 1. września b. r.

Kandydaci mają się wykazać gruntowną znajomością języka polskiego w słowie i piśmie, a niemieckiego, o ile urzędowanie tego wymaga.

Podania należy wnosić do Urzędu gminnego w Czechowicach najpóźniej do dnia 15. sierpnia b. r. Płaca roczna 1000 K. do 1200 K, pierwszy rok próbny.

Przełożony gminy:

Józef Kłaptocz.



Cooka & Johnsona
ameryk. patent.

pierścieni na nagniotki

U. St. P. G. 37.073.

Najlepszy środek na wściekliznę!

skutkuje natychmiast, ponieważ uśmierza ból w 10 do 20 minutach i niezawodnie, ponieważ usuwa każdy nagniotek w 8 do 10 dni. 1 koperta na próbę (1 sztuka) K —, 20, 6 sztuk w kartonie K 1,—.



„SAMARITER“

Na twardą skórę i narosty, nagniotki na pięcie i na podeszwie, gdzie się nie trzyma żaden plaster, niedoścignionym jest »Samariter« płynny plaster na nagniotki w koronowych tubach. 1 tuba K —, 60. Obydwa środki można dostać we wszystkich aptekach i drogueryach.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYŃIE. Tel. nr. 180.

Dobrze wentylowane lokale.
Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilzneńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie.
Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarnik.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

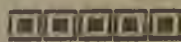
Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU — Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje



wkładowi na oszczędność



Czeki pocztowe
na żądanie.

i płać od nich



Czeki pocztowe
na żądanie.



od dnia następnego po wpłacie.



 Nadzwyczajne wydanie. 

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
rocznicze 7 K — h
półrocznicze 3 „ 50 „
kwartalnicze 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
rocznicze 6 K — h
półrocznicze 3 „ — „
kwartalnicze 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszyńsku: Drukarnia „Dziedzictwa“, plac Teatralny 8; księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec „pod Modrą“; w Moguminie (dworzec): Otto Müller; w Mielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszyńsku, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszyńsku.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerczy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilku razem umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszyńsku, środa, dnia 5. sierpnia 1914.

Nr. 62a.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszyńsku. 

Niemiecka mowa tronowa. Pożyczka 5 miliardów. Zerwanie stosunków dyplomatycznych między Niemcami a Francją.

Niemiecka mowa tronowa.

Cesarz Wilhelm otworzył dnia 4. b. m. o godzinie 1. po południu, w białej sali zamku królewskiego, nadzwyczajną sesję Reichstagu następującą mową tronową:

Szanowni Panowie! W godzinie tak brzemiennej w następstwa zebrałem wybranych zastępców narodu niemieckiego. Prawie pół wieku mogliśmy wytrwać na drodze pokoju. Usiłowania celem zarzucenia skłonności wojennych i celem zacieśnienia naszego stanowiska na świecie, często stawiały na próbę ciężką cierpliwość naszego narodu. W niezachwianej uczciwości mój rząd także wśród okoliczności prowokujących jako najwyższy cel postawił sobie rozwój wszelkich moralnych, duchowych i gospodarczych sił. Świat był świadkiem, jak niestrudzenie stawaliśmy wśród zawikłań ostatnich lat w pierwszym rzędzie, aby oszczędzić narodom europejskim wojny między mocarstwami. Największe niebezpieczeństwo, które wywołane zostało wypadkami na półwyspie Bałkańskim, zdawało się być pokonanem.

W tem zamordowanie mego przyjaciela arcyksięcia Franciszka Ferdynanda otworzyło przepaść. Mój wysoki sojusznik, cesarz Franciszek Józef, zmuszony był chwycić za broń, aby bronić bezpieczeństwa swego państwa przed niebezpiecznymi agitacjami ze strony państwa sąsiedniego.

Na stronę Austro-Węgier woła nas nie tylko nasz obowiązek sojuszowy, nam przypada zarazem olbrzymie zadanie wraz ze starą wspólnością kultury obu państw, chronić także własne stanowisko wobec naporu sił nieprzyjacielskich.

Z ciężkiem sercem musiałem zmobilizować armię moją przeciw sąsiadowi, z którym na tak wielu polach walki wspólnie walczyła. Ze szczerem ubolewaniem widziałem, jak złamaną została przyjaźń wiernie strzeżona przez Niemcy.

Cesarski rząd rosyjski, ustępując wobec naporu nienasyconego nacjonalizmu, wstawił się za państwem, które przez popieranie zbrodniczych zamachów spowodowało nieszczęście tej wojny. Ze także Francja stanąć po stronie naszych przeciwników, nie mogło nas dziwić. — Zbyt często nasze usiłowania utrzymania przyjaznych stosunków z republiką francuską natrafiały na stare nadzieje i stary gniew.

Szanowni Panowie! Co ludzki rozum i siła może uczynić dla uzbrojenia narodu dla ostatnich decyzji, to przy waszej patriotycznej pomocy się stanie. Usposobienie wrogie, które na wschodzie i zachodzie od dłuższego czasu się szerzyło, teraz wybuchło wielkim płomieniem. Obecna sytuacja nie wynika z przemijających konfliktów interesów, albo dyplomatycznej konstelacji, lecz jest ona wynikiem od wielu lat istniejącej nieżyczliwości wobec potęgi i rozwoju państwa niemieckiego.

Nie kieruje nami chęć zdobywczą. Jesteśmy ożywieni nieugiętą wolą zachowania miejsca, na którym Pan Bóg nas postawił, dla nas i dla przyszłych generacji. Z dokumentów, które panom zostały przedłożone, zobaczaj panowie, jak mój rząd, a przedewszystkiem mój kanclerz aż do ostatniej chwili starali się odwrócić ostateczność.

Państwo rosyjskie stanęło na przeszkodzie sprzymierzonej monarchii w drodze przy strzeżeniu jej słusznym interesów.

W narzuconej obronie z czystym sumieniem i czystą ręką chwycimy za miecz. Zwracam się z apelem do ludów i szczepów państwa, aby całą siłą w braterskiej wspólności z naszymi sojusznikami broniły tego, cośmy stworzyli w pracy pokojowej. Według wzorów naszych ojców silni, wierni, pobożni, rycerscy, pokorni przed Bogiem, ochoczy do walki przed wrogiem, ufamy Wszechmocnemu, iż umocni on naszą obronę i doprowadzi do dobrego wyniku.

Na was panowie, którzyście się zebrali koło waszych książąt i przywódców, spoczywa myśl

i wzrok całego niemieckiego narodu. Poweźmijcie uchwały wasze jednomyślnie i szybko. To jest mojem gorącym życzeniem.

5 miliardów marek na wojnę.

W Reichstagu przedłożoną została ustawa odnośnie do ustanowienia kredytu dodatkowego do budżetu państwowego na r. 1914.

Ustawa ta upoważnia kanclerza, aby na pokrycie jednorazowych nieprzewidzianych wydatków zaciągnął kredyt w wysokości pięć miliardów marek.

Wydane będą zapisy dłużne i asygnaty kasowe, które mogą, albo wszystkie, albo w części brzmieć na zagraniczną, albo równocześnie na walutę państwową i zagraniczną i być płatne także za granicą.

Ostrzeliwanie Kronstadtu.

„Neue Freie Presse“ donosi za pozwoleniem służby prasowej c. k. ministerstwa wojny: Rosyjska flota bałtycka zniszczona. Kronstadt stoi w płomieniach. Wiadomość ta nie jest dotąd potwierdzona.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Części garnizonu niemieckiego w Memlu odrzuciły napad rosyjskich straży granicznych z okolicy Krottingen.

Koło Lengwethen złapali niemieccy landsturmiści 8 ludzi rosyjskiego patrolu ułańskiego i odstawili ich do Królewca.

Cena 6 halerczy.

Niemcy w Częstochowie.

»Goniec Częstochowski«, wydany w dniu zajęcia Częstochowy przez wojsko niemieckie, t. j. 3. sierpnia, donosi:

Ucieczka Rosyan.

Noc wczorajsza była dla mieszkańców naszego miasta straszna. Niemal ciągle dochodziły to głucho z daleka odgłosy strzałów armatnich, to znów salw karabinowych. O godz. 2. echa te się przybliżyły, wyraźnie dochodząc od strony Gnaszyna. Były to echa pierwszej walki na terytorium wsi Łojki, Gnaszyn, Górna Kawodrza i pobliskich.

Około godz. 4. nad ranem zaczął się odwrót wojsk rosyjskich. Przez miasto przeciągały kolejno najpierw mniej lub więcej liczne gromadki pojedynczych żołnierzy różnych broni, a następnie regularny odwrót konnicy, piechoty i artylerii. Cofano się w porządku. Jednocześnie z rozpoczęciem odwrotu wysadzone zostały mosty kolei Herbsko-Kieleckiej i Warszawsko-Wiedeńskiej między Granicą a Częstochową. Ostatnio zdemolowano most na Warcie koło Motłów i wiadukt kolei Herbsko-Kieleckiej nad torem Wiedeńskim na Rakowie. Na samym ostatku podminowano pompę i tarczę obrotową na stacji Częstochowa W.-W. wprost dworca.

Jednocześnie odjechał ostatni pociąg w kierunku Warszawy z resztkami wojska i cywilnych rezerwistów — których nie zdążyli umundurować i wyekwipować. Ostatnie eksplozje na stacji Wiedeńskiej sprawiły, że w wielu okolicznych domach powypadały szyby, a nawet całe okna.

Ustępujące z miasta wojska podpaliły baki artyleryjskie przy koszarach Zawady. Ogień w pół godziny zniszczył je zupełnie.

Na mieście porządek i spokój panuje wzorowy, a utrzymuje je Obywatelska straż bezpieczeństwa pod naczelną komendą p. Edwarda Bruhla.

Wkroczenie wojsk niemieckich.

Dziś o godz. 7. rano forpocztę armii niemieckiej weszły do miasta od strony Kawodrzy. Przednią strażą, która weszła, dowodził nadporučnik, który przyjąwszy na rynku Jasnogórskim raport, wręczony mu przez pana Edwarda Bruhla, komendanta Obywatelskiej Straży bezpieczeństwa, pozostawił tymczasowo w rękach Straży pieczę nad życiem i mieniem mieszkańców, czyniąc ją w osobie komendanta Bruhla odpowiedzialną za porządek w mieście. Zwróciwszy się do redaktora »Gonia Częstochowskiego«, dowódca wojsk cesarsko-niemieckich polecił ogłosić, że w mieście wszystko utrzymane zostaje w obecnym porządku z zupełnym zabezpieczeniem praw mieszkańców, uprzedzając jednak, że w razie jakiegokolwiek zajścia nieprzychylnego na całe miasto spadnie odpowiedzialność i surowa kara.

Jednocześnie więc na dwóch krańcach miasta odbywały się dwie sceny: w chwili, kiedy ostatni Kozacy w okolicach kościoła św. Zygmunta opuszczali Częstochowę, na drugim krańcu alei pod pomnikiem rosyjskiego cesarza Aleksandra II. grupowali się niemieccy dragoni.

Kapitan pułku piechoty ogłosił, że wszyscy bez wyjątku kupcy i handlujący w mieście obowiązani są pod surową karą przyjmować rosyjskie pieniądze papierowe według normalnej wartości. Każdy, kto się sprzeciwi temu rozporządzeniu, będzie surowo ukarany.

Nad Renem.

Biuro Wolffa donosi: Onegdajszej nocy zauważono nieprzyjacielski balon w drodze z Kerprich do Andernach. W tej samej nocy restaurator w Kochem wraz ze swym synem próbował wysadzić w powietrze tunel kochemski. Próba

się nie udała. Obydwu zastrzelono. Zauważono nieprzyjacielskie aeroplany w drodze z Dueren do Kolonii. Koło Wesel zestrzelono jeden francuski aeroplan.

Wojna niemiecko-francuska.

Innym, olbrzymiej doniosłości, faktem jest zerwanie stosunków dyplomatycznych między Niemcami a Francją, równające się wypowiedzeniu wojny. O fakcie tym donosi C. k. Biuro koresp. w następującej depeszy:

Dotychczas wojska niemieckie, stosując się do danych im rozkazów, nie przekroczyły granicy francuskiej. Natomiast od wczoraj, bez wypowiedzenia wojny, zaczepiają francuskie wojska nasze straż graniczne.

Pomimo, iż rząd francuski jeszcze przed kilku dniami zapowiedział, że będzie szanował dziesięciokilometrową strefę nieobsadzoną, wojska francuskie w różnych punktach przekroczyły granicę niemiecką. Kompanie francuskie jeszcze od wczoraj zatrzymują w swym ręku niemieckie miejscowości. Lotnicy rzucają bomby, przybывая od wczoraj do Badonii, Bawaryi, a także ponad Belgię do Nadrenii, łamiąc neutralność Belgii i usiłując niszczyć nasze koleje.

Francja tym sposobem rozpoczęła przeciw nam atak i sprowadziła stan wojenny.

Względ na bezpieczeństwo państwa zmusza nas do obrony. Cesarz wydał odpowiednie rozkazy.

Niemiecki ambasador w Paryżu otrzymał polecenie zażądania swoich paszportów.

Jako uzupełnienie powyższej depeszy służy druga depesza z Berlina, która brzmi:

Podczas gdy jeszcze ani jeden żołnierz niemiecki nie znajduje się na terenie francuskim, wedle urzędowych wiadomości Francuzi przed wypowiedzeniem wojny całemi kompaniami przekroczyli granicę niemiecką i obsadzili miejscowości Gottesthal, Metzeral, Markirch i Schluchtpass.

Nadto ze strony francuskiej popełniono złamanie neutralności przez to, że lotnicy francuscy w wielkiej liczbie ponad Belgię i Holandję przelecieli do Niemiec.

Wyjazd posła francuskiego z Bawaryi.

Według oświadczenia ministerstwa spraw zagranicznych, poseł francuski w Monachium wczoraj o godz. 6. wieczorem otrzymał paszport.

Francja przed wojną.

»Aj. Havasa« donosi: Prezydent Poincaré podpisał dekret, zaprowadzający we Francji i Algierze na cały czas stanu wojennego stan obłężenia.

Wysadzenie mostu w Zbruczu.

Dzienniki lwowskie donoszą z Podwołoczysk, że most kolejowy na Zbruczu pomiędzy Wołoczyskami a Podwołoczyskami został przez Moskali wysadzony. Połączenie pomiędzy obu miejscowościami przerwane. Komora wojskowa spalona.

Zakaz ogłaszania wiadomości o armii niemieckiej.

C. k. Biuro koresp. donosi, iż »Wiener Zeitung« ogłasza cesarskie rozporządzenie, według

którego zakazuje się publikowania drukiem wiadomości, dotyczących siły zbrojnej państwa niemieckiego. Wyjątek stanowią wiadomości, ogłaszane przez C. k. Biuro koresp., przez pisma oficjalne, lub ogłaszane za zezwoleniem prasowej kwatery wojennej c. i k. Komendy naczelnej, albo Biura prasowego ministerstwa wojny.

Stanowisko Rumunii.

Doniesienie »Telegraficznej Agencji rumuńskiej«: Na Radzie ministrów, odbytej pod przewodnictwem króla w Sinaja, w której wziął udział także następca tronu Ferdynand, prezydent Izby posłów, prezydent ministrów Majorescu, kilku byłych ministrów, oraz przedstawiciele stronnictw narodowych, obradowano nad stanowiskiem, jakie ma zająć Rumunia w obecnych stosunkach. Rada ministrów postanowiła prawie jednogłośnie, że Rumunia ma chwycić się wszelkich zarządzeń dla obrony granic.

Anglia nie pozostanie neutralna.

Na wtorkowym posiedzeniu parlamentu angielskiego oświadczył minister spraw zewnętrznych Grey, że obecnie nie da się utrzymać pokój w Europie. Minister oświadczył, że gdyby jakieś mocarstwo, znajdujące się z Francją w wojnie, zamierzało zaczepić zachodnie wybrzeża francuskie, to Anglia wobec nieobecności floty francuskiej, która znajduje się na morzu Śródziemnym, nie mogłaby się przypatrywać temu spokojnie. Ale nawet wówczas, gdyby rząd niemiecki oświadczył, że flota niemiecka zachodnich wybrzeży francuskich zaczepiać nie będzie, rząd angielski nie może dać żadnych zapewnień na przyszłość.

Przeciw żywiołom przewrutowym.

C. k. Biuro korespondencyjne komunikuje: Według wiarygodnych wiadomości, w monarchii znajduje się wiele przewrutowych żywiołów, które w najwyższym stopniu zagrażają bezpieczeństwu publicznemu i państwu. Dlatego wydaje się ogólne wezwanie, by urzędowe organy popierano pod każdym względem z poczucia obowiązku patriotycznego, aby te niebezpieczne żywioły uczynić nieszkodliwymi. Przez czujną uwagę w tym kierunku każdy może się przyczynić do pomyślnego wyniku akcji państwowej. Uwiadomienie w powyżej wymienionym kierunku może być w każdym wypadku wystosowane do urzędującego w ministerstwie wojny urzędu straży wojennej.

Szpiedzy rosyjscy na Śląsku.

We wtorek po południu sprowadzono do Cieszyna kolejną szpiega rosyjskiego w uniformie oficera austriackiego. — O tym samym mniej więcej czasie usiłował oficer jakiś podburzyć w Cieszynie dwóch żołnierzy do wypowiedzenia posłuszeństwa. Został natychmiast aresztowany, przyczem miało się wykazać, że był to szpieg w uniformie austriackiego oficera. — We wtorek o godz. 9. wieczorem powstało w Cieszynie ogromne zbiegowisko. Patrol przytrzymał dwóch podejrzanym ludzi, którzy koło kawiarni »Austrija« z okrzykiem: niech żyje Serbia! wyrwali się mu i zaczęli uciekać w stronę Nowego miasta. Jednego złapano, a za drugim urządzono obławę w ulicy Ratuszowej. Ogromne masy ludności oczekiwały na wynik przetrząsania kamienic i ogrodów. Poszukiwania okazały się bezskuteczne.

 Aby zapobiedz nieszczęśliwym wypadkom, podaje się do publicznej wiadomości, że linie kolejowe obsadzone są strażami wojskowymi i że mają straż te nakaz użyć broni natychmiast przeciwko temu, ktoby na pierwsze zawołanie straży nie stanął. 

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
różnorodnie 7 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
różnorodnie 6 K — h
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia „Dziedzictwa“, plac Teatralny 8; księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec „pod Modrą“; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

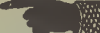
Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszynie, piątek, dnia 7. sierpnia 1914.

Nr. 63.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcącą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie. 

Anglia wypowiedziała wojnę Niemcom.

Zerwanie stosunków dyplomatycznych między Niemcami a Belgią.

Berlin, 5. sierpnia. Biuro Wolffa donosi: Po wypowiedzeniu mowy Kanclerza w parlamencie, zjawił się tamże ambasador angielski i prosił sekretarza stanu Jagowa o szybką odpowiedź na pytanie, czy Niemcy mogą mu dać zapewnienie, że nie naruszają belgijskiej neutralności. Sekretarz stanu oświadczył, że to niemożliwe i wyłuszczył jeszcze raz powody, które Niemcy zmuszają do wtargnięcia do Belgii, aby się zabezpieczyć przeciw napaści ze strony armii francuskiej.

Krótko po godzinie siódmej wieczorem zjawił się ambasador angielski w ministerstwie spraw zewnętrznych, aby Niemcom wojnę wypowiedzieć, żądając paszportów.

Ostrzeliwanie Belgradu.

Wiedeń, dnia 5. sierpnia. (C. k. Biuro korespondencyjne.) Sprawozdania sytuacyjne naszego na granicy serbskiej stojącego wojska pozwalają przypuszczać, że rozpoczyna się żywsza działalność. Serbskie działa forteczne wyższej i niższej forticy w Belgradzie i sąsiednich wzgórz usiłowały przeszkodzić przez silny ogień poruszeniom naszych wojsk na węgierskim brzegu i przeszkadzać żegludze na Sawie i Dunaju. To spowodowało nas wczoraj do rozpoczęcia ognia na te działa. Walka artylerii skończyła się na tem, że serbskie działa zmuszone zostały do milczenia. Forty zostały ciężko uszkodzone. Miasto Belgrad nie zostało dotknięte bombardowaniem. Nad Driną panuje spokój.

Z uznaniem podnoszą działalność naszego wojska, przede wszystkim infanterii i strzelców granicznych.

Wiedeń, dnia 5. sierpnia. (C. k. Biuro kor.) O godz. 8. wieczorem donoszą jeszcze do wczorajszej walki artylerii:

Dnia 4. b. m. o godz. 9. przed południem wyjechał monitor »Körös« celem rekognoskowania. Nagle otworzyły serbskie działa — była to bateria najnowszych dział szybkostrzelnych — silną kanonadę. Kilka strzałów uderzyło w monitora, na szczęście bez wszelkiej szkody dla okrętu i ludzi. Po zmuszeniu nieprzyjacielskiej artylerii do milczenia powrócił monitor na swoje stanowisko.

O godz. 4. po południu wybiegły nasze okręty wojenne, między nimi i »Körös«, ażeby uniemożliwić usiłowania Serbów, zdążające do naprawy fortyfikacji. Ogień okrętów wojennych słabe tylko znalazł odparcie; poczynił on jednak

w fortyfikacjach, osobliwie w wyższej twierdzy na nowo wielkie szkody. Ogień naszych dział okrętowych skierowany był także na infanterię, która ukrywała się w stałych obiektach niedaleko brzegów.

O godz. 6. po południu oddaliły mię monitory bez wszelkiego uszkodzenia i strat.

W nocy słyszano kilkakrotnie detonacje, które razem z krótko trwającą luną przypuszczają, że przez ostrzeliwanie zapaliły się w forticy zapasy amunicji.

Dalej donoszą, że w winnicach koło Zemunia przyłapano 8 szpiegów, którzy przez sygnały świetlne wskazywali Serbom, gdzie ustawione są nasze działa. Wszyscy zostali zaraz rozstrzelani.

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach „Gwiazdki Cieszyńskiej“! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

Niemiecka mowa tronowa.

Cesarz Wilhelm otworzył dnia 4. b. m. o godzinie 1. po południu, w białej sali zamku królewskiego, nadzwyczajną sesję Reichstagu następującą mową tronową:

Szanowni Panowie! W godzinie tak brzemiennej w następstwa zebrałem wybranych zastępców narodu niemieckiego. Prawie pół wieku mogliśmy wytrwać na drodze pokoju. Usiłowania celem zarzucenia skłonności wojennych i celem zacieśnienia naszego stanowiska na świecie, często stawiały na próbę ciężką cierpliwość naszego narodu. W niezachwianej uczciwości mój rząd także wśród okoliczności prowokujących jako najwyższy cel postawił sobie rozwój wszelkich moralnych, duchowych i gospodarczych sił. Świat był świadkiem, jak niestrudzenie stawaliśmy wśród zawikłań ostatnich lat w pierwszym rzędzie, aby oszczędzić narodom europejskim wojny między mocarstwami. Największe niebezpieczeństwo, które wywołane zostało wypadkami na półwyspie Bałkańskim, zdawało się być pokonanem.

W tem zamordowanie mego przyjaciela arcyksięcia Franciszka Ferdynanda otworzyło przepaść. Mój wysoki sojusznik, cesarz Franciszek Józef, zmuszony był chwycić za broń, aby bronić bezpieczeństwa swego państwa przed niebezpiecznymi agitacjami ze strony państwa sąsiedniego.

Na stronę Austro-Węgier woła nas nie tylko nasz obowiązek sojuszowy, nam przypada zarazem olbrzymie zadanie wraz ze starą wspólnością kultury obu państw, chronić także własne stanowisko wobec naporu sił nieprzyjacielskich.

Z ciężkiem sercem musiałem zmobilizować armię moją przeciw sąsiadowi, z którym na tak wielu polach walki wspólnie walczyła. Ze szczerem ubolewaniem widziałem, jak złamaną została przyjaźń wiernie strzeżona przez Niemcy.

Cesarski rząd rosyjski, ustępując wobec naporu nienasyconego nacjonalizmu, wstawił się za państwem, które przez popieranie zbrodniczych zamachów spowodowało nieszczęście tej wojny. Ze także Francya stanie po stronie naszych przeciwników, nie mogło nas dziwić. — Zbyt często nasze usiłowania utrzymania przyjaznych stosunków z republiką francuską natrafiały na stare nadzieje i stary gniew.

Szanowni Panowie! Co ludzki rozum i siła może uczynić dla uzbrojenia narodu dla ostatnich decyzji, to przy waszej patryotycznej pomocy się stanie. Usposobienie wrogie, które na wschodzie i zachodzie od dłuższego czasu się szerzyło, teraz wybuchło wielkim płomieniem. Obecna sytuacja nie wynika z przemijających konfliktów interesów, albo dyplomatycznej konstelacji, lecz jest ona wynikiem od wielu lat istniejącej nieżyczliwości wobec potęgi i rozwoju państwa niemieckiego.

Nie kieruje nami chęć zdobywczą. Jesteśmy ożywieni nieugiętą wolą zachowania miejsca, na którym Pan Bóg nas postawił, dla nas i dla przyszłych generacji. Z dokumentów, które panom zostały przedłożone, zobacz panowie, jak mój rząd, a przede wszystkim mój kanclerz aż do ostatniej chwili starali się odwrócić ostateczność.

Państwo rosyjskie stanęło na przeszkodzie sprzymierzonej monarchii w drodze przy strzeżeniu jej słusznym interesów.

W narzuconej obronie z czystym sumieniem i czystą ręką chwycimy za miecz. Zwracam się z apelem do ludów i szczepów państwa, aby całą siłą w braterskiej wspólności z naszymi sojusznikami broniły tego, cośmy stworzyli w pracy pokojowej. Według wzorów naszych ojców silni, wierni, pobożni, rycerscy, pokorni przed Bogiem, ochoczy do walki przed wrogiem, ufamy Wszechmocnemu, iż umocni on naszą obronę i doprowadzi do dobrego wyniku.

Na was panowie, którzyście się zebrali koło waszych książąt i przywódców, spoczywa myśl i wzrok całego niemieckiego narodu. Poweźmijcie uchwały wasze jednomyślnie i szybko. To jest moim gorącym życzeniem.

5 miliardów marek na wojnę.

W Reichstagu przedłożoną została ustawa odnośnie do ustanowienia kredytu dodatkowego do budżetu państwowego na r. 1914.

Ustawa ta upoważnia kanclerza, aby na pokrycie jednorazowych nieprzewidzianych wydatków zaciągnął kredyt w wysokości pięć miliardów marek.

Wydane będą zapisy dłużne i asygnaty kasowe, które mogą, albo wszystkie, albo w części brzmieć na zagraniczną, albo równocześnie na walutę państwową i zagraniczną i być płatne także za granicą.

Pożyczkę tę parlament jednomyślnie uchwalił.

Cesarz Wilhelm i car Mikołaj.

Sejmowi Rzeszy przedłożoną została dnia 4. sierpnia biała księga. Między dokumentami, dołączonymi do księgi, znajduje się szereg telegramów, wymienionych między cesarzem Wilhelmem a carem Mikołajem.

Dnia 28. lipca telegrafował cesarz Wilhelm do cara:

Z największym zaniepokojeniem słyszę o wrażeniu, jakie wywołało postąpienie Austro-Węgier przeciw Serbii w Twoim państwie. Akcja, nie znająca skrupułów, jaką od lat uprawiają w Serbii, doprowadziła do oburżającej zbrodni, której ofiarą padł arcyksiążę Franciszek Ferdynand. Duch, który kazał Serbom zamordować własnego króla i jego małżonkę, panuje jeszcze dziś w tym kraju. Niewątpliwie Ty ze mną zgodzisz się w tem, że my obaj, Ty i ja, jako też wszyscy panujący, mają wspólny interes obstawania przy tem, aby wszyscy ci, którzy moralnie odpowiedzialni są za te haniebne morderstwa, otrzymali zasłużoną karę. Z drugiej strony wcale nie zapoznaję, jak trudnem jest dla Ciebie i dla Twego rządu wystąpienie przeciw prądom opinii publicznej. Pomny serdecznej przyjaźni, która nas obu oddawna silnie łączy, używam całego swego wpływu, aby Austro-Węgry skłonić do starania się o otwarte zadowalniające porozumienie z Rosyą. Mam pełną nadzieję, że Ty mnie w tych usiłowaniach usunięcia wszystkich trudności, które mogą jeszcze powstać, poprzysz.

Twój bardzo szczerzy i oddany kuzyn

Wilhelm.

Car telegrafował do cesarza Wilhelma dnia 29. lipca:

»Cieszę się, że znowu powróciłeś do Niemiec. W tej tak poważnej chwili proszę Cię, jak najusilniej o pomożenie mi. — Haniebna wojna została wypowiedzianą słabemu krajowi. Oburzenie z tego powodu, które zupełnie podziela, jest w Rosyi ogromne. Przewiduję, że już niezadługo nie będą mógł więcej opierać się naciskowi, który na mnie wywierają i zmuszony będę do poczynienia zarządzeń, które sprowadzą wojnę. Aby nieszczęściu, jakiemby była wojna europejska, zapobiedz, proszę Ciebie w imieniu naszej starej przyjaźni, abyś wszystko możliwe uczynił, by swego sojusznika wstrzymać, aby nie poszedł zbyt daleko.

Mikołaj.

Cesarz Wilhelm odpowiedział carowi dnia 29. lipca:

»Otrzymałem Twój telegram i podzielał Twoje życzenie utrzymania pokoju. Jednak nie mogę, jak już w pierwszym mym telegramie powiedziałem, postępowania Austro-Węgier uważać za »haniebną wojnę«. Austro-Węgry wiedzą z doświadczenia, że przyrzeczeniu Serbii, jeżeli tylko są na papierze, są zupełnie niepewne. Mojem zdaniem postępowanie Austro-Węgier należy uważać za próbę otrzymania pełnej gwarancji, że przyrzeczenia Serbii rzeczywiście będą zamienione w czyn.

W tem zapatrywaniu wzmacniam oświadczenie gabinetu austriackiego, że Austro-Węgry nie zmiarzą do żadnych zdobyczy terytorjalnych kosztem Serbii. Sądzę więc, że Rosyi jest zupełnie możliwem, wobec wojny austro-serbskiej wytrwać w roli widza bez wciągania Europy w najstraszniejszą wojnę, jaka kiedykolwiek Europa przeżyła. Sądzę, że bezpośrednie porozumienie między Twoim rządem a Wiedniem jest możliwem i pożądanem, porozumienie, które, jak Ci już telegrafowałem, mój rząd wszelkimi siłami popierać się będzie starał.

Naturalnie zarządzenia wojskowe Rosyi, które Austro-Węgry mogłyby uważać za groźbę, mogłyby przyspieszyć nieszczęście, które my obaj chcemy wstrzymać. Także moje stanowisko jako pośrednika, które na Twój apel do mej przyjaźni o pomoc chętnie objąłem, byłoby zachwiane. Wilhelm.

Dnia 30. lipca telegrafował cesarz Wilhelm do cara:

»Mój ambasador otrzymał polecenie zwrócenia uwagi rządu Twego na niebezpieczeństwo i poważne konsekwencje mobilizacji. To samo powiedziałem Tobie i w mym ostatnim telegramie. Austro-Węgry mobilizują tylko przeciw Serbii i mianowicie tylko część swej armii. Jeżeli Rosya, jak teraz z Twego i Twego rządu doniesienia wynika, mobilizują przeciw Austro-Węgrom, to rola pośrednika, którą Ty mnie w sposób przyjazny poleciłeś i którą ja na Twą wyraźną prośbę przyjąłem, jest narażoną, jeżeli nie uniemożliwioną.

Cała powaga decyzji spoczywa teraz na Twoich barkach. One mają ponieść odpowiedzialność za pokój albo wojnę.

Wilhelm.

Car odpowiedział cesarzowi Wilhelmu telegramem w dniu 30. lipca:

»Dziękuję Ci z serca za Twoją szybką odpowiedź. Wysłałem dziś wieczór Tatiszewa z instrukcją. Zarządzenia wojskowe, które teraz wchodzi w życie, zostały jeszcze przed pięciu dniami powzięte, a mianowicie z przyczyny obrony przeciw przygotowaniom Austro-Węgrom.

Spodziewam się z całego serca, że te zarządzenia nie wpłyną w żaden sposób na Twoje stanowisko jako pośrednika, które bardzo wysoko cenię. Potrzebujemy Twego silnego nacisku na Austrię, aby przyszło do porozumienia z nami.

Mikołaj.

Wspomniany Tatiszew jest wojskowym zastępcą cara, osobiście przydzielonym cesarzowi Wilhelmu.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Części garnizonu niemieckiego w Memlu odrzuciły napad rosyjskich straży granicznych z okolicy Krottingen.

Koło Lengwethen złapali niemieccy landszturmści 8 ludzi rosyjskiego patrolu ufańskiego i odstawili ich do Królewca.

Niemcy wzięli szturmem Kibarty.

Niemieckie wojska wzięły szturmem Kibarty. Rosyjanie cofnęli się, zostawiając wielu jeńców, w stronę wschodnią. Straty Niemców są małe. Kibarty położone jest w gubernii suwalskiej, 2 kilometry od granicy pruskiej.

Rosyjskie pieniądze skonfiskowane.

Pieniądze rosyjskie, złożone w bankach berlińskich, zostały jako własność mocarstwa nieprzyjacielskiego przez Rząd niemiecki skonfiskowane.

Niemcy w Częstochowie.

»Goniec Częstochowski«, wydany w dniu zajęcia Częstochowy przez wojsko niemieckie, t. j. 3. sierpnia, donosi:

Ucieczka Rosyan.

Noc wczorajsza była dla mieszkańców naszego miasta straszna. Niemal ciągle dochodziły to głuche z daleka odgłosy strzałów armatnich, to znów salw karabinowych. O godz. 2. echa te się przybliżyły, wyraźnie dochodząc od strony Gnaszyna. Były to echa pierwszej walki na terytorium wsi Łojki, Gnaszyn, Górna Kawodrza i pobliskich.

Około godz. 4. nad ranem zaczął się odwrót wojsk rosyjskich. Przez miasto przeciągały ko-

lejno najpierw mniej lub więcej liczne gromadki pojedynczych żołnierzy różnych broni, a następnie regularny odwrot konnicy, piechoty i artylerii. Cofano się w porządku. Jednocześnie z rozpoczęciem odwrotu wysadzone zostały mosty kolei Herbsko-Kieleckiej i Warszawsko-Wiedeńskiej między Granicą a Częstochową. Ostatnio zdemolowano most na Warcie koło Motłów i wiadukt kolei Herbsko-Kieleckiej nad torem Wiedeńskim na Rakowie. Na samym ostatku podminowano pompę i tarczę obrotową na stacji Częstochowa W.-W. wprost dworca.

Jednocześnie odjechał ostatni pociąg w kierunku Warszawy z resztkami wojska i cywilnych rezerwistów — których nie zdążyli umundurować i wyekwipować. Ostatnie eksplozje na stacji Wiedeńskiej sprawiły, że w wielu okolicznych domach powypadały szyby, a nawet całe okna.

Ustępujące z miasta wojska podpaliły baraki artyleryjskie przy koszarach Zawady. Ogień w pół godziny zniszczył je zupełnie.

Na mieście porządek i spokój panuje wzorowy, a utrzymuje je Obywatelska straż bezpieczeństwa pod naczelną komendą p. Edwarda Bruhla.

Wkroczenie wojsk niemieckich.

Dziś o godz. 7. rano forpocztę armii niemieckiej weszły do miasta od strony Kawodrzy. Przednią strażą, która weszła, dowodził nadporučnik, który przyjąwszy na rynku Jasnogórskim raport, wręczony mu przez pana Edwarda Bruhla, komendanta Obywatelskiej Straży bezpieczeństwa, pozostawił tymczasowo w rękach Straży pieczę nad życiem i mieniem mieszkańców, czyniąc ją w osobie komendanta Bruhla odpowiedzialną za porządek w mieście. Zwróciwszy się do redaktora »Gońca Częstochowskiego«, dowódca wojsk cesarsko-niemieckich polecił ogłosić, że w mieście wszystko utrzymane zostaje w obecnym porządku z zupełnym zabezpieczeniem praw mieszkańców, uprzedzając jednak, że w razie jakiegokolwiek zajścia nieprzychylnego na całe miasto spadnie odpowiedzialność i surowa kara.

Jednocześnie więc na dwóch krańcach miasta odbywały się dwie sceny: w chwili, kiedy ostatni Kozacy w okolicach kościoła św. Zygmunta opuszczali Częstochowę, na drugim krańcu alei pod pomnikiem rosyjskiego cesarza Aleksandra II. grupowali się niemieccy dragoni.

Kapitan pułku piechoty ogłosił, że wszyscy bez wyjątku kupcy i handlujący w mieście obowiązani są pod surową karą przyjmować rosyjskie pieniądze papierowe według normalnej wartości. Każdy, kto się sprzeciwi temu rozporządzeniu, będzie surowo ukarany.

Nad Renem.

Biuro Wolffa donosi: Onegdajszej nocy zauważono nieprzyjacielski balon w drodze z Kerprich do Andernach. W tej samej nocy restaurator w Kochem wraz ze swym synem próbował wysadzić w powietrze tunel kochemski. Próba się nie udała. Obydwu zastrzelono. Zauważono nieprzyjacielskie aeroplany w drodze z Dueren do Kolonii. Koło Wesel zestrzelono jeden francuski aeroplan.

Wojna niemiecko-francuska.

Innym, olbrzymiej doniosłości, faktem jest zerwanie stosunków dyplomatycznych między Niemcami a Francją, równające się wypowiedzeniu wojny. O fakcie tym donosi C. k. Biuro koresp. w następującej depeszy:

Dotychczas wojska niemieckie, stosując się do danych im rozkazów, nie przekroczyły granicy francuskiej. Natomiast od wczoraj, bez wypowiedzenia wojny, zaczepiają francuskie wojska nasze strażę graniczną.

Pomimo, iż rząd francuski jeszcze przed kilku dniami zapowiedział, że będzie szanował dziesięciokilometrową strefę nieobsadzoną, wojska francuskie w różnych punktach przekroczyły granicę niemiecką. Kompanie francuskie jeszcze od wczoraj zatrzymują w swem ręku niemieckie miejscowości. Lotnicy rzucają bomby, przybywając od wczoraj do Badonii, Bawaryi,

a także ponad Belgię do Nadrenii, łamiąc neutralność Belgii i usiłują niszczyć nasze koleje.

Francja tym sposobem rozpoczęła przeciw nam atak i sprowadziła stan wojenny.

Względ na bezpieczeństwo państwa zmusza nas do obrony. Cesarz wydał odpowiednie rozkazy.

Niemiecki ambasador w Paryżu otrzymał polecenie zażądania swoich paszportów.

Jako uzupełnienie powyższej depeszy służy druga depesza z Berlina, która brzmi:

Podczas gdy jeszcze ani jeden żołnierz niemiecki nie znajduje się na terenie francuskim, wedle urzędowych wiadomości Francuzi przed wypowiedzeniem wojny całemi kompaniami przekroczyli granicę niemiecką i obsadzili miejscowości Gottesthal, Metzeral, Markirch i Schluchtpass.

Nadto ze strony francuskiej popełniono złamanie neutralności przez to, że lotnicy francuscy w wielkiej liczbie ponad Belgię i Holandję przelecieli do Niemiec.

Wyjazd posła francuskiego z Bawaryi.

Według oświadczenia ministerstwa spraw zagranicznych, poseł francuski w Monachium wczoraj o godz. 6. wieczorem otrzymał paszport.

Francja przed wojną.

»Aj. Havasa« donosi: Prezydent Poincaré podpisał dekret, zaprowadzający we Francji i Algierze na cały czas stanu wojennego stan obłężenia.

Ultimatum niemieckie do Belgii.

Rząd niemiecki zwrócił się do rządu belgijskiego z prośbą, aby pozwolił na przemarsz wojsk niemieckich przez terytorium belgijskie. Rząd niemiecki dodał, że gotów jest dać wszelkie gwarancje co do integralności Belgii i odszkodowanie za wszelkie szkody, jakieby dla Belgii powstały.

Rząd belgijski propozycje te, jako też odnosne ultimatum rządu niemieckiego odrzucił, poczem poseł niemiecki opuścił Brukselę.

Dwór i rząd mają się udać do Antwerpii.

Wysadzenie mostu w Zbruczu.

Dzienniki lwowskie donoszą z Podwołoczysk, że most kolejowy na Zbruczu pomiędzy Wołoczyskami a Podwołoczyskami został przez Moskali wysadzony. Połączenie pomiędzy obu miejscowościami przerwane. Komora wojskowa spalona.

Zakaz ogłaszania wiadomości o armii niemieckiej.

C. k. Biuro koresp. donosi, iż »Wiener Zeitung« ogłasza cesarskie rozporządzenie, według którego zakazuje się publikowania drukiem wiadomości, dotyczących siły zbrojnej państwa niemieckiego. Wyjątek stanowią wiadomości, ogłaszane przez C. k. Biuro koresp., przez pisma oficjalne, lub ogłaszane za zezwoleniem prasowej kwatery wojennej c. i k. Komendy naczelnej, albo Biura prasowego ministerstwa wojny.

Stanowisko Rumunii.

Doniesienie »Telegraficznej Agencji rumuńskiej«: Na Radzie ministrów, odbytej pod przewodnictwem króla w Sinaja, w której wziął udział także następca tronu Ferdynand, prezydent Izby posłów, prezydent ministrów Majorescu, kilku byłych ministrów, oraz przedstawiciele stronnictw narodowych, obradowano nad stanowiskiem, jakie ma zająć Rumunia w obecnych stosunkach. Rada ministrów postanowiła prawie jednogłośnie, że Rumunia ma chwycić się wszelkich zarządzeń dla obrony granic.

Przeciw żywiołom przewrotowym.

C. k. Biuro korespondencyjne komunikuje: Według wiarygodnych wiadomości, w monarchii znajduje się wiele przewrotowych żywiołów, które w najwyższym stopniu zagrażają bezpieczeństwu publicznemu i państwu. Dlatego wydaje się ogólne wezwanie, by urzędowe organy popierano pod każdym względem z poczucia obowiązku patriotycznego, aby te niebezpieczne żywioły uczynić nieszkodliwymi. Przez czujną uwagę w tym kierunku każdy może się przyczynić do pomyślnego wyniku akcji państwowej. Uwiadomienie w powyżej wymienionym kierunku może być w każdym wypadku wystosowane do urzędującego w ministerstwie wojny urzędu straży wojennej.

Szpiedzy rosyjscy na Śląsku.

We wtorek po południu sprowadzono do Cieszyna koleją szpiega rosyjskiego w uniformie oficera austriackiego. — O tym samym mniej więcej czasie usiłował oficer jakiś podburzyć w Cieszynie dwóch żołnierzy do wypowiedzenia posłuszeństwa. Został natychmiast aresztowany, przyczem miało się wykazać, że był to szpieg w uniformie austriackiego oficera. — We wtorek o godz. 9. wieczorem powstało w Cieszynie ogromne zbiegowisko. Patrol przytrzymał dwóch podejrzanych ludzi, którzy koło kawiarni »Austrija« z okrzykiem: niech żyje Serbia! wyrwali się mu i zaczęli uciekać w stronę Nowego miasta. Jednego złapano, a za drugim urządzono obławę w ulicy Ratuszowej. Ogromne masy ludności oczekiwały na wynik przetrząsania kamienic i ogrodów. Poszukiwania okazały się bezskuteczne.

Papież wobec wojny.

Papież przyjął pielgrzymkę z Columbii. Na przemówienie, wystosowane z grona pielgrzymów, odpowiedział papież przemówieniem, w którym wyraził boleść z powodu strasznego nieszczęścia, jakie zawisło nad Europą. Papież polecił pielgrzymom, aby się modlili na intencję zgody wśród mocarstw, aby katastrofa się nie rozszerzyła, a piekło nie tryumfowało.

Rozporządzenie cesarskie.

»Wiener Zeitung« ogłasza następujące rozporządzenia:

Rozporządzenie cesarskie w sprawie przeniesienia władzy politycznej na komendanta sztabu zbrojnych w Galicji, Bukowinie oraz w częściach Moraw i Śląska, rozporządzenie ministerialne w sprawie ograniczenia policyjnych zarządzeń co do paszportów w Galicji, Bukowinie i w częściach Moraw i Śląska, rozporządzenie ministerialne o posiadaniu broni, amunicji i środków wybuchowych, tudzież handlowania nimi w tych samych krajach, rozporządzenie ministerialne w sprawie wstrzymania działalności sądów przysięgłych w tych samych krajach, rozporządzenie ministerialne co do ograniczenia żeglugi parowej na Północy i w Dalmacji, w końcu cesarskie rozporządzenie o moratorium.

Zniesienie sądów przysięgłych.

Wczorajsza »Wiener Zeitung« ogłasza:

Na podstawie paragrafu 1. ustawy z dnia 23. maja 1873, nr. 120 dz. u. p., rozporządza cały gabinet po wysłuchaniu najwyższego Trybunału państwowego:

Działalność sądów przysięgłych znosi się na przeciąg jednego roku od dnia ogłoszenia (1. b. m.) niniejszego rozporządzenia w królestwie Galicji i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem, w Ks. Bukowińskim i w sądach obwodowych Cieszyna i Nowego Jiczyna co do wszystkich czynów karnych, podpadających pod kompetencję sądów przysięgłych.

Milionowa ofiara cesarza.

Cesarz ofiarował na cele Czerwonego Krzyża i na zapomogę dla pomocy potrzebujących rodzin rezerwistów w Austrii i Węgrzech po pół miliona koron. Dla rodzin biednych rezerwistów w Bośni i Hercegowinie 100.000 K.

Ostrzeżenie przed fałszywymi wieściami.

Mimo kilkakrotnych zapewnień, że wszelkie autentyczne wiadomości, stojące w związku z ogólną sytuacją i wydarzeniami wojennymi, podawane będą przez miarodajne strony możliwie szybko do ogólnej wiadomości, znajdują najdziwniejsze pogłoski w dalszym ciągu chętny posłuch wśród szerokich kół ludności. Pogłoski te, nie poprawione rozumną rozważką, znachodzą posłuch i są dalej rozsiewane. Objaw to tem bardziej ubolewania godny, ponieważ, jak uczy doświadczenie, właśnie alarmujące pogłoski jak najuporczywiej się utrzymują i wywołują w sposób nieodpowiedzialny, na co brak słów potępienia, wprowadzenie w błąd opinii publicznej.

Potrzeba więc stałego współdziałania całej ludności, by podobne wiadomości, powstające wśród ludności i przez nią bezkrytycznie dalej podawane i rozszerzane, radykalnie stłumić. Właśnie publiczność po największej części sama jest w możności stwierdzić bezpodstawność nagłe pojawiających się wszelkiego rodzaju pogłoszek i je uniemożliwiać, zanim dotrą do ogółu i w jakimkolwiek kierunku wywołają fałszywe przedstawienie rzeczy.

Łącznie z tem podkreśla się jeszcze, że o wydarzeniach wojennych i o innych z ogólną sytuacją stojących w związku wydarzeniach, są podawane bezstronne, urzędowe wiadomości, w swoim czasie, bez upiększania i bez przekraczania tak, że także publiczność w tym kierunku z pełnem zaufaniem ograniczyć się może do przyjęcia wiadomości oficjalnej i przeciwdziałać wszelkiemu wypaczeniu w ten sposób ustalonego stanu rzeczy.

Świadczenia wojenne.

W obwieszczeniu mobilizacji, które podałyśmy w jednym z ostatnich numerów naszego pisma, w ustępie IV. jest wzmianka o tak zwanych świadczeniach wojennych, do których ludność obowiązana jest na podstawie ustawy z dnia 26. grudnia 1912 r. Ponieważ ustawa ta nakłada na obywateli państwa rozmaite osobiste i rzeczowe ciężary, więc pożądanem jest zaznajomienie się z najważniejszymi szczegółami wspomnianej ustawy, tudzież opartego na niej rozporządzenia ministerstwa wojny.

Armia może powołać obywateli, nie odbywających służby wojskowej, do pewnych usług osobistych. Wynagrodzenie za te usługi składa się z codziennie wypłacanej pewnej kwoty, oraz zwrotu kosztów podróży. Codzienne odszkodowanie dla osób, powołanych do świadczeń, które w wojsku spełniają oficerzy lub równorzędne im osoby, jak lekarze, weterynarze, inżynierowie, równa się wynagrodzeniu gażystów X. klasy. Za usługi, oddane w charakterze sanitariuszów, przyznane zostaje wynagrodzenie dzienne w kwocie 8 K, pomocnikom zaś sanitariuszów, przewodnikom, maszynistom przy motorowych wozach, mechanikom, szoferom, konduktorom lub kowalom przy przewozie i przodownikom przy przepędzie bydła 5 K dziennie. Wypłata tych należności odbywa się według zwykłych przepisów wojskowych.

Świadczenia rzeczowe i wynagrodzenia za nie są następujące:

Za podwozy należeć się będzie wynagrodzenie od dwukonnych 6 K, jednokonnych 4 K, od zaprzężonych w dwa woły 5 K, za zwierzęta juczne 2 K, za konia pod wierzch 3 K dziennie. Za motocykle wynagrodzenie wynosi 4 do 5 K, za automobile osobowe 15—30 K, za ciężarowe 25—40 K. Za podhodowane gołębie należy się odszkodowanie jednorazowe po 1 K 50 h od sztuki.

W zaopatrywaniu w naturalia (żywienie na kwaterach) uważa się jako porcję dzienną dla

jednego człowieka 700 gramów chleba, 2 porcje kawy po 20 gr. palonej kawy i 25 gr. cukru, 400 gr. świeżej wołowiny, 140 gr. jarzyny (ryżu, krup, grysiu, fasoli, grochu i t. p.) i 50 centylitrów wina lub $\frac{3}{4}$ litrów piwa. Jedzenie składać się ma: śniadanie z porcji kawy, obiad z przyrządzonej całej ilości mięsa i połowy jarzyn, a nadto połowy napojów, wieczerza z przyrządzonej połowy jarzyn i połowy napojów. Porcje chleba rozdziela się na śniadanie, obiad i kolację. Drugiej porcji kawy można zażądać przy obiedzie lub przy kolacji, a również może się to odnosić do podziału mięsa na południe i wieczór. Wynagrodzenie za to wynosi: za całą dzienną porcję 1 K 79 h, za śniadanie 25 h, za obiad z całą porcją mięsa 1 K 15 h, z połową mięsa 85 h, za kolację 39 h, a za kolację z połową mięsa 69 h.

Wynagrodzenie za artykuły żywności łącznie z bydłem rzeźnem oznaczono między innymi w następujący sposób: za cetnar pszenicy 29 K, żyta 21 K 50 h, jęczmienia i owsa 20 K, pszennej mąki na chleb 39 K, żytniej 35 K, pszennej mąki na suchary 42 K 50 h, pszennej mąki do gotowania 43 K, kukurudzianej do gotowania 34 K, mączki z roślin strączkowych 35 K. Za kilogram chleba pszennego 59 h, żytniego 40 h, mieszanego 44 h, ryżu 70 h, krup 60 h, grysiu 60 h, fasoli 55 h, soczewicy 75 h, grochu 70 h, łuszczonego grochu 80 h, hreczki 50 h, suszonych potraw mącznych 1 K 60 h, makaronu 1 K 20 h, kartofli 13 h, innych surowych jarzyn, jak: kapusta, buraki i t. d. 40 h, kiszzonej kapusty i buraków 31 h, kawy 4 K 50 h, herbaty 12 K 20 h, kakao 7 K 20 h, cukru 1 K 15 h, soli 26 h, pieprzu 3 K, papryki 4 K 50 h, kminku 1 K 50 h, suszonej zieleniny 3 K, cebuli 24 h, czosnku 65 h. Za litr wina 1 K 40 h, piwa 50 h, wódki 1 K 90 h, rumu 3 K 60 h, koniaku 8 K, octu 30 h, oliwy do jedzenia 2 K 90 h. Za cetnar żywej wagi bydła rzeźnego z wyjątkiem hodowanego i mlecznego: wołów i krów 108 K, żywych owiec 110 K, świń 160 K, kóz 105 K, cieląt 180 K. Za cetnar świeżego mięsa wołowego 200 K, baraniny 180 K, wieprzowiny 250 K, koziny 150 K, cielęciny 275 K, mięsa wędzonego 265 K, salami 550 K, dających się przechować kiełbas 340 K, słoniny 250 K, smalcu wieprzowego 260 K. Za kilogram masła 4 K 10 h, sera 2 K 50 h. Za centnar siana 12 K 30 h, sruutowanego owsa 25 K, sruutowego jęczmienia 24 K 50 h, sruutowanej kukurudzy 27 K 70 h, koniczyzny 15 K, słomy 6 K 30 h. Za metr sześcienny twardego drzewa opałowego 12 K 60 h, miękkiego 11 K, węgla kamiennego 4 K, węgla drzewnego 14 K, koks 5 K. Za kilogram nafty 40 h, oleju palnego 1 K 20 h, benzyny 1 K, spirytusu 80 h, oleju motorowego 95 h, tłuszczów 1 K 20 h, oleju maszynowego 70 h i karbidu 60 h.

Zaopatrzenie rodziny powołanego do wojska.

Rodziny powołanych do czynnej służby wojskowej mają prawo do zaopatrzenia ze strony państwa. Oczywiście, powołany do służby wojskowej musi być obywatelem austriackim, obywatele węgierscy nie mają prawa do austr. skarbu państwowego. Jest rzeczą obojętną, czy ktoś powołany zostanie do szeregów walczących, czy też do pospolitego ruszenia — w obu wypadkach rodzina powołanego otrzymuje zaopatrzenie.

Rodzinę tworzy przede wszystkim żona z dziećmi; następnie rodzice, dziadkowie, ojczym, macocha, teść i świekra, rodzeństwo, a wreszcie dzieci nieślubne. Żona i dzieci otrzymują zaopatrzenie, nawet gdy mieszkają za granicą, inne osoby tylko w razie zamieszkania w państwie austriackim. Prawo do zaopatrzenia mają wymienione osoby, jeżeli je utrzymywał powołany do wojska.

Dopóki powołany otrzymuje pensję lub wynagrodzenie, rodzina jego nie ma prawa do zaopatrzenia, równie jak rodziny tych powołanych, których stosunki majątkowe są tego rodzaju, że rodziny ich po powołaniu żywiciela mają środki na utrzymanie.

Zaopatrzenie składa się z należności na utrzymanie i z należności na czynsz. Należności te każdego roku ustanawia ministerstwo wojny, które na rok 1914 wyszczególniło kwoty w rozporządzeniu z dnia 24. stycznia b. r. Doda-

tek czynszowy wynosi połowę należności na utrzymanie. Dzieci poniżej 8 lat otrzymują połowę należności na utrzymanie i dodatku czynszowego.

Na podstawie tej taryfy każda osoba dorosła i dzieci powyżej 8 lat otrzymują w Krakowie dziennie tytułem utrzymania i czynszu 1 K 20 h, zaś dziecko poniżej 8 lat 60 h. Na prowincji należności te wynoszą 1 K 8 h, względnie 54 h.

Jeżeli powołany do wojska pozostawia w Krakowie żonę i dwoje dzieci, z których jedno liczy powyżej, drugie poniżej 8 lat życia, to rodzina ta otrzymuje dziennie:

Żona	1 K 20 h
Dzieci powyżej 8 lat	1 » 20 »
Dzieci poniżej 8 lat	60 »
Razem	3 K — h

Na prowincji otrzymuje ta rodzina:

Żona	1 K 08 h
Dzieci powyżej 8 lat	1 » 08 »
Dzieci poniżej 8 lat	54 »
Razem	2 K 70 h

Wogóle na rok bieżący oznaczone zostały owe dodatki w następującej wysokości:

Wiedeń	1 K 32 h
Austria Dolna	1 » 21½ »
Praga	1 » 20 »
Czechy	1 » 27½ »
Berno	1 » 27½ »
Morawy	1 » 20 »
Opawa	1 » 23 »
Śląsk	1 » 14 »
Czerniowce	1 » 12½ »
Bukowina	— » 91½ »
Lwów	1 » 26 »
Kraków	1 » 20 »
Galicya	— » 85½ »

Za granicą mieszkający członkowie rodziny powołanego otrzymują 1 K 20 h, dziecko niżej 8 lat 60 h.

Zaopatrzenie dzienne dla rodziny nie może jednakże być większe, niż wynosił zarobek dzienny powołanego do służby wojskowej.

Jeżeli powołany do służby wojskowej polegnie w bitwie, albo po bitwie zaginie, albo czy to skutkiem obrażeń ciała, czy skutkiem choroby, nabytej przez służbę, umrze — to rodzina jego pobiera zaopatrzenie jeszcze przez 6 miesięcy od daty jego śmierci, lub zaginięcia. Po upływie tego czasu pozostaje tylko prawo do tak zw. zaopatrzenia wojskowego.

Pretensje do zaopatrzenia należy zgłosić w urzędzie gminnym miejsca zamieszkania rodziny. Wypłata zaopatrzenia odbywa się dnia 1. i 16. każdego miesiąca.

Odezwa.

Ojczyzna woła tysiące synów kraju na granicę, gdzie ich walka i niebezpieczeństwo oczekują.

Austriackie Towarzystwo Czerwonego Krzyża zrobiło już od lat wielkie przygotowania na wypadek wojny.

Przez urządzenie szpitali rezerwowych, domów dla maroderów, stacyj dla chorych, ochotniczych oddziałów sanitarych uzupełniono wedle możliwości pieczołowitość, która obowiązuje w tym kierunku państwo.

Do Was wszystkich, których ojców, synów i braci ojczyzna woła, do wszystkich, którzy sami nie walczą, jednakowoż nie chcą pozostać obcymi i nieinteresowanymi świadkami walki, do wszystkich przyjaciół ludzkości i patriotów wnosimy serdeczną prośbę:

Pamiętajcie o Czerwonym Krzyżu!

W zapalczywej walce jest znak jego tak przyjacielowi jak nieprzyjacielowi święty.

Pod jego ochroną pielęgnuje się rannych, posila się łaknących, wspiera się pozostałych i opiekuje się opuszczonymi.

Życie niezliczonych ludzi ocala Czerwony Krzyż na polu walki i w ojczyźnie.

Jednakowoż na dłuższą akcję wojenną nie wystarczają środki obecne: Czerwony Krzyż jest w czasie wojny jeszcze więcej zdany na łaskę prywatnych wsparć.

Każdy, choćby najmniejszy dar może dużo dobrego zdziałać.

Przystępujcie jako członkowie do Czerwonego Krzyża! Dajcie wasz grosz ku wsparciu

działa miłosierdzia, ku wsparciu miłości bliźniego i ojczyzny. Uprasza się szczególnie o dary pieniężne.

Bielizna, materyał sanitarny i bandaże, środki do użycia i do pokrzepienia w dobrej jakości są pożądane, gdyż dla naszych dzielnych żołnierzy wszystko najlepsze jest jeszcze za mało dobre.

Ażeby zapobiedz rozdrobnieniu datków i aby umożliwić odpowiednie ich użycie, uprasza się wszystkich, a więc i szanowne gminy, towarzystwa, korporacje, by datki przysyłały do Czerwonego Krzyża, które to Towarzystwo wedle statutów do tego jest powołanem, i które będzie się starać, ażeby dary były wykazane i w dziennikach ogłoszone.

Opawa, w lipcu 1914.

PREZYDYUM

KRAJOW. TOW. CZERWONEGO KRZYŻA
PANÓW I PAŃ W ŚLĄSKU:

Henryk hrabia Larisch-Mönnich.

Mary hr. Coudenhove. Maks. hr. Coudenhove.
August Laßmann. Franciszek Klingner.

Oświadczenia przystąpienia pisemne lub ustne osób pojedynczych, gmin, towarzystw, korporacji i t. d. przyjmują prezydya Towarzystwa filialnego panów i pań Czerwonego Krzyża w Cieszynie: c. k. radca nadworny A. Jirassek, Plac Demla nr. 9 lub wiceprezydentka Antonia Klucka, ul. Hofera nr. 3.

Datki członków wynoszą, a to zwyczajnych członków najmniej 4 K, członków wspierających najmniej 2 K.

Adres do przysyłania darów: W Cieszynie: Stacja ratunkowa Towarzystwa ratunkowego Czerwonego Krzyża, ul. Strażacka nr. 7, w czasie od godz. 9.—12. przed południem i od 3.—5. po południu.

Z Cieszyna i okolicy.

Wiadomości z duchowieństwa. Przeniesieni zostali: ks. Robert Ożana z Dzieńmorowic do Czechowic; ks. Henryk Olszak z Czechowic do Frysztatu; ks. Karol Chrobok z Alt-Rotwasser do Dzieńmorowic; ks. Karol Juroš z Ustronia do Szonowa; ks. Hubert Sojka ze Szonowa do Racimowa; ks. Józef Bukovan ze Szonowa do Skalic; ks. Karol Heger z Olbersdorfu do Polskiej Ostrawy; ks. Franciszek Kolař ze Skalic do Szonowa; ks. Rudolf Vaníček z Racimowa do Frydku. Nowowyświęceni księża zostali przeznaczeni na wikarych: ks. Ludwik Kojzar do Zabrzeża; ks. Paweł Smyczek do Ustronia; ks. Edmund Glassner do Olbersdorfu; ks. Otton Hampel do Zuckmantlu; ks. Engelbert Neugebauer do Lindewiese; ks. Franciszek Kaniok do Alt-Rotwasser.

— We wtorek, dnia 4. b. m., zmarł po długiej, ciężkiej chorobie we Frydku ś. p. ks. Franciszek Zajic, wikary z Polskiej Ostrawy, w 30. roku życia. Pogrzb odbył się we czwartek przed południem we Frydku. R. i. p.

Dyrekcja polskich zakładów na Śląsku wzywają dorosłą młodzież do niesienia pomocy przy robotach polnych lub domowych gospodarskich tam, gdzie zachodzi nagła potrzeba z powodu powołania męskich sił roboczych do służby wojskowej. Przedewszystkiem należy pomagać przy pracy rodzicom, najbliższemu sąsiadom lub w sąsiednich wioskach tak, aby każdy student wrócił na wieczór do miejsca swego pobytu. Nieś bezinteresowną pomoc należy przede wszystkim ubogim rolnikom, chałupnikom, ale i na większych obszarach, gdzie zachodzi obawa, że z powodu braku robotnika niszczałyby plony, należy spieszyć w odpowiedniej chwili z pomocą; wzywa się tych uczniów, którzy mieszkają po wsiach, aby podali dyrekcjom czem prędzej adresy rolników, którym pomoc taka byłaby pożądana. Z drugiej strony wzywa się studentów chętnych do pracy, aby zgłaszali się w dyrekcji tego zakładu, do którego im najbliższej.

W Banku cieszyńskim kredytowym w Cieszynie złożyło w ciągu mies. lipca 350 stron na wkładki oszczędności 25.398 K 26 h, a wyjęło 25.522 K 02 h. Stan wkładów oszczędn. wynosi z końcem lipca 1.064.293 K 34 h, zaś udziałów 61.496 K 11 h, razem 1.125.789 K 45 h. Stan wy-

pożyczek wynosił 1.118.086 K 93 h. Bank płaci za wkładki 4½ %.

Z »Macierzy Szkolnej Ks. Cieszyńskiego«. Ostatnie przed wakacjami posiedzenie Zarządu Głównego »Macierzy Szkolnej«, które odbyło się w sobotę, dnia 11. lipca, poświęcone było sprawie ufundowania nowych zakładów oświatowych na Śląsku z początkiem roku szkolnego 1914/15. Przedewszystkiem postanowił Zarząd Główny »Macierzy Szkolnej« przystąpić do otwarcia z początkiem roku szkolnego 1914/15 szkoły wydziałowej »Macierzy« w Lutyni Niemieckiej w budynku, który jeden z miejscowych obywateli oddał mu na ten cel do dyspozycji. Drugim zakładem, który Zarząd Główny »Macierzy Szkolnej« postanowił z początkiem nowego roku szkolnego otworzyć, to 1-klasowa szkoła w Zawadowicach, na krańcu powiatu cieszyńskiego z powiatem frydeckim graniczącym, gdzie ludność polska jest w wysokim stopniu narażona na czechizację. Trzecią placówką, to ochronka w Wierzbicy, gminie, zamieszkałej przez ludność robotniczą, leżącej obok Bogumina, na samej granicy Śląska pruskiego. Zamierzone otwarcie szkoły w Szonowie, leżącym na pograniczu powiatu cieszyńskiego i frydeckiego, napotyka na trudności z powodu braku lokalu, którego nikt odnająć nie chce z obawy przed bojkotem ze strony Czechów. Jeżeli jednak trudności te przewyższone zostaną, i ta szkoła z początkiem roku szkolnego otwarta zostanie. Prócz tego zezwolono Kołu »Macierzy Szkolnej« w Pietwałdzie na otwarcie ochronki przy miejscowej szkole polskiej, a Kołom »Macierzy« w Rychwałdzie na otwarcie ochronki w Rychwałdzie na Podlesiu i przyznano im na ten cel zasiłek w kwocie 350 K.

Cieszyn pod znakiem mobilizacji. Od ogłoszenia ogólnej mobilizacji panuje w Cieszynie niezwykły ruch. Ulice wciąż przepełnione tysiącami tłumami aż do późnego wieczora. Zwłaszcza w niedzielę ruch ten był nadzwyczaj wielki. Pociągi ustawicznie przywożą powołanych, a z okolicznych miejscowości i z dalszych stron przychodzą krewni i znajomi, aby pożegnać się ze swoimi. Na każdym kroku spotkać można wzruszające obrazy. Ojciec w żołnierskim mundurze trzyma na ręku swe maleńkie dziecko, a obok idzie zapłakana żona. Chwile rozstania są ciężkie, lecz mimo to z oczu wszystkich bije radość i ochota, bo tu idzie o świętą i sprawiedliwą sprawę, i wszyscy śpieszą ochotnie z ofiarą za cesarza i ojczyznę. Koło kwater wojskowych dymią kuchnie polowe, koło których krzątają się kucharze, przygotowując posiłek dla żołnierzy. W niedzielę przy jednej takiej kuchni można było zauważyć ciekawy obrazek: Przygotowywano ziemniaki na obiad; z początku »skrobaniem« ziemniaków byli zajęci sami żołnierze z pospolitego ruszenia, między nimi także dwóch oficerów-pospolitaków. Lecz wnet otrzymali pomoc, bo zgłosiły się ochotniczki z pań i panien cieszyńskich i przy ich pomocy duże naczynia rychło napełniły się obranymi kartoflami. Kawiarnie i gospody były w niedzielę przepełnione i w niektórych nawet wkrótce zabrakło potraw i napojów i można było czytać takie ogłoszenia: Tutaj nie można niczego już otrzymać, cały dzień zamknięte. Na innej gospodzie znów taki napis: Zamknięte z powodu powołania właściciela do wojska. — W najprzedszych kawiarniach, gdzie zwykle sama »śmietana« się zgromadza, można w tych dniach widzieć przy stołach rezerwistów-robotników; w obliczu wojny wszyscy się łączą, znikają różnice klasowe, następuje zupełna demokratyzacja. Smutnem jednakże jest, że całą tę sytuację wojenną wyzyskują niektóre niesumienne i nieuczciwe osobniki i swem postępowaniem wywołują tylko niepotrzebny popłoch. Chodzi tu przede wszystkim o różnych spekulantów, którzy w tem trudnem położeniu chcieliby jak najwięcej zarobić i niepotrzebnie n. p. podrażają ceny niektórych towarów. Władze już wystąpiły przeciw takiej spekulacji i zagroziły surową karą. Na innem miejscu pisaliśmy także w sprawie pieniędzy papierowych. Napiętnowania godni są ci, którzy umyślnie chowają drobną monetę i chcą wszędzie płacić tylko papierowymi pieniędzmi, ale także ci kupcy i gospodcy, którzy nie chcą zmieniać i wydawać drobnych pieniędzy, chociaż ich niektórzy mają pod dostatkiem. Utrudnia się przez to wszelki ruch handlowy i gospodarczy, już i tak trudny. — Co do obawy, że u nas wkrótce może zabraknąć środków żywności, to jest ona przedwcze-

sna i nieuzasadniona. W przeszłym roku żniwa światowe wypadły całkiem dobrze, a tego roku mamy bardzo ładne i urodzajne żniwa, przynajmniej u nas w Austrii, więc na razie nie może być mowy o zabraknięciu środków żywności. Po ukończeniu mobilizacji ruch kolejowy będzie znów całkiem przywrócony do dawnego stanu i wszelki dowóz krajowy będzie się mógł odbywać szybko i bez przeszkody. W interesie więc dobra i spokoju ogólnego leży: zachować zimną krew i równowagę, nie szerzyć różnych fantastycznych pogłosek, nieczem ani przez nikogo niesprawdzonych, pomagać wszędzie do utrzymania ogólnego porządku i ładu i patrzeć z ufnością na przyszłość.

Kursa samarytańskie na Bobrku. Dyrekcja seminaryum w Bobrku wzywa kandydatów, mieszkających w pobliżu zakładu, aby zgłosili się w zakładzie w sobotę, 8. sierpnia przed południem, celem wzięcia udziału w kursach kształcenia pomocników samarytańskich. Zgłaszać winni się kandydaci, którzy w razie potrzeby mogliby przez kilka godzin dziennie pełnić w zakładzie — gdyby umieszczono w nim rannych lub chorych — służbę pomocników samarytańskich. Kursa przygotowujące do tej służby urząda się za zezwoleniem władzy politycznej i w porozumieniu z towarzystwem Czerwonego Krzyża. Wykłady dotyczą zasadniczych pojęć z nauki samarytańskiej, anatomii, higieny, pierwszej pomocy w nagłych wypadkach i wskazówek, dotyczących pielęgnowania chorych zakaźnie. Praktyczne ćwiczenia w przewijaniu ran odbywać się będą pod kontrolą lekarską. Zgłaszać winni się kandydaci z najbliższych okolic Bobrku, mogący pieszo w jednym półdniu przybyć do zakładu, tak, aby po kilku godzinach zajęcia zdołali wrócić do miejsca stałego pobytu.

Dyrekcja seminaryum nauczycielskiego w Bobrku otwiera kurs kształcenia pomocników samarytańskich. Otwarcie kursu następuje za zezwoleniem władzy politycznej w porozumieniu z towarzystwem Czerwonego Krzyża. Panienki z Bobrku i okolicy, mające ochotę wziąć udział w tych kursach, zechcą zgłosić się do poniedziałku 9. sierpnia w seminaryum w Bobrku. Zgłoszenia przyjmują także p. Wojtkówna i panna Brudniakówna w Bobrku.

Zmiana rozporządzenia rządowego. Rozporządzeniem c. k. śląskiego Rządu krajowego z dnia 28. lipca 1914, l. III-1965/13 dz. u. p. i rozp. nr. 29, zostało aż na dalsze rozporządzenie c. k. Rządu krajowego z dnia 30. września 1911, l. 5/72, dz. u. p. i rozp. nr. 42, dotyczące czasu pracy i zamykania sklepów w przemysłach handlowych i podobnych przedsiębiorstwach. Krok ten, spowodowany teraźniejszymi czasami wojennymi, ma głównie na celu ułatwienie w obrocie kupieckim względem tych artykułów, których ze względu na wojskowe zarządzenia większa nastąpiła potrzeba, którą zaspokoić w dotychczas ustalonym czasie teraz się nie da. Obowiązują zatem względem zamykania sklepów w przemysłowych obrotach handlowych i podobnych przedsiębiorstwach aż na dalsze tylko przepisy § 96. ustawy przemysł. w brzmieniu ustawy z dnia 14. stycznia 1910, dz. u. p. nr. 19, według których ubikacje na obrót kupujących (sklepy) w czasie od godz. 8. wieczór, przy handlu środkami spożywczymi od godz. 9. wieczór do godz. 5. rano zamknięte być muszą. — C. k. starosta. W zast. S c h a l s c h a m. p.

W sprawie podrażania środków żywności. Rząd krajowy na podstawie rozporządzenia c. k. ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 29. lipca b. r., l. 8930/M. I., przypomina, że podnoszenie w ostatnim czasie cen środków żywności, nieusprawiedliwione ogólnym gospodarczym stanem w monarchii, będzie podlegało karze na podstawie ogólnej ustawy karnej przeciw lichwie środkami żywności. Na podstawie § 482 ust. p. kupiec, mający na publiczną rozsprzedaż towary, które należą do codziennych koniecznych zapotrzebowań, ukrywający swój zapas lub wzbraniający się sprzedać coś komuś, dopuszcza się przekroczenia i po pierwszy i drugi raz będzie karany grzywną, po trzeci raz grozi mu utrata karty przemysłowej. Według § 484. ust. p. postępowanie takie, jeżeli dzieje się w czasie publicznych niepokojów, należy oprócz tego karać więzieniem 1—6 miesięcznem.

Wstrzymanie ruchu przekazami zagranicznymi. Od 6. sierpnia b. r. został wstrzymany na pocztach ruch co do wysyłania przekazów zagranicznych. Gdyby nadeszły jakie międzynarodowe przekazy pieniężne, wypłacenie ich obe-

nie nastąpi. Wysyłanie przekazów pieniężnych do Węgier, Bośni i Hercegowiny będzie się dalej odbywało.

Pocztą polowa. C. k. pocztą polowa rozpoczęła, jak nam urzędownie donoszą, swą działalność we wtorek, dnia 4. b. m.

Odezwa do kobiet zagłębia ostrawsko-karwińskiego. Organizacja kobiet w państwie austriackim zwraca się w tej ciężkiej chwili do serc wszystkich kobiet z prośbą o umożliwienie akcji pomocniczej kobiet w wojnie przez składanie choćby najmniejszych darów, by w ten sposób ulżyć doli żon, matek i dzieci pozostałych po naszych dzielnych wojownikach, którzy wyruszyli na pole walki. Akcja ta ma objąć również naszą okolicę i pragnie przyjąć z pomocą tutejszym rodzinom, które nagłe pozbawione zostały swoich żywicieli. — Możliwem to będzie wtedy, jeżeli kobiety świadome swego zadania pośpieszą z pomocą w miarę swej możliwości. Za każdy dar, złożony dla najbardziej potrzebujących, składamy najserdeczniejsze podziękowanie. — Organizacja kobiet w państwie austriackim. Za rewir ostrawsko-karwiński: **Władysław Sykałowa**.

Na fundusz stypendyjny ś. p. inspektora Pawła Koźdonia wpłacili względnie deklarowali w ciągu dalszym: St. inż. Sykała Julian, Łazy; poseł dr. Michejda Jan, Cieszyń; Janeczko, Stanisław, kier. szkoły, Łąki; Chromik Jan, dyr. szkoły wydz., Dąbrowa; Halfar Rudolf, kier. szk., Poręba; Zareba Józef, naucz., Karwina; Wojtyła Teofil, kier. szkoły, Gruszów — po 20 K. Firla Jan, naucz., Karwina; Piechaczek Józef, naucz., Karwina; Szuścik Jan, naucz., Łazy; Ofiok Jan, kier. szkoły, Kojkowice — po 15 K. Kluz Karol, kier. szkoły, Stonawa; Sikora Jan, nauczyciel, Orłowa — po 12 K. Ks. poseł Londzin Józef, Cieszyń; dr. Opalski Jan, adwokat, Cieszyń; dr. Kunicki Ryszard, lekarz, Frysztat; Golasowski Alojzy, budowniczy, Frysztat; Muchowa Bolesława, żona naucz. wydz., Dziedzice; Krakowski Wojciech, kupiec, Dąbrowa; Kojzar Paweł starszy, rolnik, Kojkowice; Warasch J., Bogumin II.; Folwarczny J., nauczyciel, Orłowa; Kałuża Franciszek, kier. szkoły, Łąki; Fuzek Karol, naucz., Stonawa; Kania Adolf, kier. szkoły, Pietwałd; Zawiszówna Stefania, naucz., Karwina; Ostafin Józef, naucz., Karwina; Chodura Emil, naucz., Karwina; Szczepański Jerzy, naucz., Łazy; Fójcik Franciszek, naucz., Łazy; Duława Jan, naucz., Wiśła; Siwek Karol, naucz., Gruszów; Szynder Ludwik, nauczyciel, Gruszów; Mrózek Jan, naucz., Pudłów-Bogumin; Zajączkówna Antonina, naucz., Orłowa; Mucha Józef, naucz. wydz., Dziedzice; Żdziebło Teofil, naucz., Zebrzydowice — po 10 K. Ks. Sikora Paweł, prof., Bobrek; Ciupke Paweł, naucz., Darków; Suchanek Karol, naucz., Darków; Poncza Jan, naucz., Pogwizdów — po 8 K. Kojłorz Alojzy, naucz., Michałkowice; Starzyk Jan, naucz., Poręba; Niemiec Paweł, naucz., Łąki; Siwy Jan, naucz., Dąbrowa; Pilch Jan, naucz., Wiśła; Rucki Jerzy, naucz., Nydek — po 7 K. Ks. radca Dziekan Henryk, proboszcz, Niem. Lutynia; dr. Farnik Ernest, dyr. sem. naucz., Bobrek; ks. Boruta Jan, Stare Hamry; ks. Kubaczka Jerzy, Cieszyń; Chromik Alojzy, sekretarz miasteczka Dąbrowa; Guzowski Kazimierz, majster blacharski, Karwina; Dądok Wiktor, naucz., Pietwałd; Zieliński Gustaw, naucz., Karwina; Nardelli Rudolf, naucz., Dąbrowa; Sikora Marya, naucz., Zebrzydowice; Giełdanowska Jadwiga, nauczycielka, Gruszów; Rucki Andrzej, naucz., Rzeka — po 5 K.

Na Dar 3. maja złożyli: pp. Jan Kissa, naucz. w Łazach 3 K; Emil Wysoczański, w M. Kończycach 3 K 40 h; Józef Rzyman w Porębie 8 K 40 h; Karol Lapisz w Skrzeczoniu 8 K 30 h; Jan Zając w Kończycach Małych 9 K 20 h; Fr. Siwek, górnik w Suchej Górnej 10 K 20 h; Józef Sarganek w Orłowej 11 K 52 h; Anna Kocurzykowa w Boguminie 13 K; Natalia Kożusznikówna w Orłowej 15 K 10 h; Fr. Niezgoda w Karwinie 4 K 40 h; Marya Cwikowa w Ostrawie Polskiej 4 K 50 h; Fr. Farny w Karwinie-Solcy 5 K; Andrzej Razowski w Hermanicach 3 K 40 h; Henryk Jeziorek w Wierzbicy 5 K 20 h; Wł. Widuchowski w Budapeszcie 12 K 30 h; St. Hachula w Kończycach M. 23 K 40 h; Jan Krężelok, gospodarz w Milikowie 5 K 20 h; Jan Bujak w Raszkowicach 2 K; W. Tabiszewski w Gruszowie 4 K 32 h; N. N. w Karwinie 4 K 35 h; Karol Santarius w Porębie 12 K 40 h; Józef Fielek, górnik w Michałkowicach 10 K; prof. Edmund Wierzbicki w Cieszyń 2 K; Karol Musioł w Średniej Suchej 9 K 30 h; K. Kissa w Ligotce Kameralnej 2 K.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. inspekt. Pawła Koźdonia złożył p. Adam Cholewa w Grodziszczu 10 K.

Na fundusz stypendyjny im. ś. p. P. Koźdonia złożył w biurze »Macierzy« p. Jan Wantuła, ślusarz w Ustroniu, 10 K.

Z Istebnej. (T o i o w o.) Na miejsce radnego gminy po śmierci ś. p. Jana Juroszka obrano tu w minionym tygodniu M. Karcha z Jasnowic. Dużo było kandydatów, a przedewszystkiem o niejście to ubiegał się prezes miejscowego »Cassina«, człowiek, który od dawna jest w gminie warzechą, niezgodę sięjącą. Jest to handlarz bydła, a od takiego wprawdzie nic lepszego spodziewać się nie można, taki człowiek wszędzie chciałby dla siebie zysk ciągnąć. Na tej samej podstawie założył on owe »Cassino« niemieckie, bo uczciwy prezes »Kółka rolniczego«, ś. p. Jan Juroszek starał się o wszystkich równomiernie, to Legierskiemu się nie podobało, więc, by zbuzzyć zgodę, zakłada »Cassino«. Nic też dziwnego, że najbliżsi jego zwolennicy wstydzą się za niego i nikt mu głosu nie dał na radnego gminy. Na owym posiedzeniu zajmowano się także roz-

szerzeniem szkoły. Sprawa to dla gminy ważna, a jednak nie można jej popchnąć naprzód z braku pieniędzy. Nasze lokale szkolne ciasne, nauczyciele nie mają odpowiednich mieszkań, na »Zaolziu« przeszło 100 dzieci uczy się w maluczkiej chacie górskiej; wydział już dawno zajmuje się sprawą, lecz cóż, oto okazuje się, iż budowa dwuklasowej szkoły kosztowałaby 60.000 K, a tu już 197% dodatków gminnych. Potrzeba dalej szkoły w Jaworzynce, w drugiej stronie »Zaolzia«, potrzeba mieszkań, a tu brak pieniędzy jest powodem, że wydział gminny rozchodzi się bez uchwał. Przy naszej pięcioklasówce potrzebne są najmniej trzy parallelki. Wydział uchwalił tylko jedną z powyższego powodu. Nadto stosunek nauczycielstwa do ludności nie jest najlepszy; czas najwyższy, by przepaść tę wyrównać, a niejedną sprawą dałaby się inaczej załatwić. Dziwi się także niejeden obywatel z powodu tak wysokich dodatków gminnych, bo aż 197%, chociaż w gminie od kilku lat nic ważniejszego nie zrobiono i niema długu do spłacania. Czyż nie lepiej i nie taniej będzie coś nowego zrobić, zamiast ciągłych reparatur? Grat gratem i tak zostanie, chociaż setki lat się nań przyszyje.

— (Wspomnienie pośmiertne.) W przeszłym miesiącu zmarł tu ś. p. Jan Juroszek, człowiek bardzo około gminy zasłużony, a znany nie tylko na Śląsku, ale także w Krakowie, Warszawie i t. d. W naszej gminie był radnym gminnym, był założycielem Kółka rolniczego i jego długoletnim prezesem, był założycielem kasy Raiffeisena i jej przewodniczącym do śmierci. W Cieszyń był członkiem Rady nadzorczej Polskiego Związku Spółek roln. i w wielu innych towarzystwach. Dowodem, że był ogólnie szanowany, że był ojcem gminy, bo starał się o dobro obywateli jak ojciec o dzieci, jest tak ogromny udział nie tylko miejscowej, ale i pozamiejscowej ludności. Cześć pamięci zmarłego!

Z Toszonowic Górnych. W niedzielę, dnia 12. ub. m., odbyło się w tut. szkole »Macierzy« konstituujące zgromadzenie nowozałożonego Koła. Po wyjaśnieniu jego celów przez p. Klem. Matusiaka, nauczyciela w Trzanowicach, wpisało się do Koła 26 członków. Następnie wybrano do zarządu Koła czterech członków i dwóch delegatów na walne zgromadzenie »Macierzy szkolnej«. Członkowie zarządu Koła wybrali z pomiędzy siebie p. Józefa Krzystka przewodniczącym, p. Franciszka Kłóskę zastępcą przewodniczącego, p. Jana Durczaka skarbnikiem, a kierownika tut. szkoły Michała Maja sekretarzem Koła. Delegatami zostali wybrani p. Jan Sikora i p. Emil Polach. Po wyborze zarządu zakończyło się zgromadzenie odczytem z obrazami świetlnymi o Adamie Mickiewiczu i jego eposie »Pan Tadeusz«. Treścią tego dzieła poetycznego jest spór dwóch polskich rodów litewskich Sopliców i Horeszków o stary zamek. Jacek Soplica starał się o rękę córki możnego pana Horeszki, Ewy. Otrzymałszy odmowną odpowiedź, mści się na nim, zastrzeliwszy go podczas napadu Moskali na zamek, żeni się z ubogą dziewczyną, ma syna Tadeusza, który wychowuje się u brata Sędziego. Jacek, nazwany zdrajcą narodu, porzuca ojczyznę, wstępuje w szeregi legionów, by zmyć zdradę narodową. Potem wstępuje do zakonu Bernardynów, przyjmuje imię Robaka i pod tem imieniem służy sprawie polskiej, przez nikogo niepoznany. Napoleon miał wywalczyć Polskę, więc Robak przygotowuje powstanie, by naród czynem zasłużył na swe wyzwolenie. Zamiast na Moskale, napadła szlachta na Soplicę. Przychodzą Moskale i z niacką wiązą wszystkich. Teraz przekonuje się szlachta, że wspólnym wrogiem są Moskale. Tadeusz po zajeździe i bitwie z Moskalami razem z innymi wstępuje za granicę do legionów polskich i wraca do wsi rodzinnej, gdzie zatrzymuje się wódz legionów, Dąbrowski. Robak, ojciec Tadeusza, umiera z przekonaniem ogółu obywateli, że zmył swe winy. Tadeusz żeni się z Zosią, córką Ewy, której jego ojciec Jackowi nie chciał dać moźny pan Horeszko. Tak godzą się dwa rody, bo nie czas na zwady i wojny domowe, gdy naród walczy o swój byt.

Koszta światowej wojny. Angielski publicysta, Edgar Crammond, ogłosił w »Quarterly Review« interesujący artykuł o kosztach światowej wojny. Na wstępie omawia, jakie ofiary pochłonęły wojny w ostatniej dobie. Straty Francji w r. 1871 w zabitych, pojmanych i rannych wynosiły 21.500 oficerów, 702.000 żołnie-

rzy. W pieniądzech kosztowała ta wojna Francję 1.300.000.000 K. Wydatki Niemiec na wojnę wyniosły 1.850.000.000 K. W ludziach stracili Niemcy 6247 oficerów i 123.600 żołnierzy. Wojna boerska, trwająca 31 miesięcy, pozbawiła Anglię 44.700 żołnierzy oraz 5.060.000 K. Japończycy stracili w wojnie z Rosją 135.000 żołnierzy, koszt wojny wyniosły 4.470.000.000 K. Rosja straciła w tej wojnie 350.000 żołnierzy; w tej liczbie są już wymienieni zabici, ranni i pojmani w niewolę. Wydatki, które poniosła w tej wojnie Rosja, wyniosły około półósma miliarda koron. Crammond oblicza, że ogólne koszty światowej wojny, trwającej jeden rok, wyniosłyby pół trzynasta miliarda koron.

Ofiary lotnictwa.

Pod powyższym tytułem ukazał się świeżo na półkach księgarskich drugi tom pracy o lotnictwie Rogera Depagniat, wydawcy w Paryżu. W pierwszym tomie, noszącym ten sam tytuł, podał autor cyfry, odnoszące się do »martyrologii lotnictwa« od r. 1908 do 1911 ze szczegółowym sprawozdaniem przebiegu i przyczyn tragicznych wypadków. Drugi tom poświęcił wyłącznie r. 1912. Przedmowa do dzieła, napisana przez p. Painleve, zaznacza, że pomimo znacznej liczby wypadków, które pociągnęły za sobą śmierć pilotów, dokładny wykaz statystyczny, podany w cyfrach, wykazuje stały i systematyczny postęp bezpieczeństwa lotnictwa. Liczba wypadków śmiertelnych w r. 1912 dosięgła wysokiej cyfry 140, która odpowiada przeciętnie dwóm wypadkom śmierci na 5 dni. Nie należy jednak przerażać się tym bilansem. Jeśli się zestawi liczbę zgonów z liczbą lotników, i liczbę przebytych kilometrów, rezultat ogólny okazuje się względnie korzystny.

Dokładny obraz stanu rzeczy w cyfrach, podanych przez p. Depagniat w dziele jego »Les martyrs de l'aviation«, przedstawia się jak następuje:

Rok	Lotnicy	Kilom. przebyte	Liczba wypadków
1908	5	100	1
1909	50	44.000	1
1910	500	960.000	29
1911	1500	3.700.000	79
1912	5800	20.000.000	140

W roku 1908 przypadł zatem 1 wypadek śmiertelny na 1600 kilometrów lotów, w roku 1909 1 na 15.000, w r. 1910 1 na 33.000, w r. 1911 1 na 47.000, w r. 1912 1 już na 140.000 kilometr. Od roku 1909 do 1912 liczba śmiertelnych wypadków w stosunku do przebytych kilometrów zmniejszyła się w proporcji 1:9. W jednym tylko przeciągu od roku 1911 do 1912 stosunek ten zmienił się jeszcze trzy razy na korzyść.

Również pomyślnymi są rezultaty statystyczne lotnictwa militarnego we Francji. W roku 1912 mimo znacznego jej rozszerzenia i niebezpiecznych nieomal zleceń, jakie otrzymywali piloci, lotnictwo militarne francuskie dokonało znacznego kroku naprzód i zajęło przodujące stanowisko wśród państw europejskich. Wypadków śmiertelnych zaszło tylko 16. Zestawienie z postępami lotnictwa u innych państw nie mogło być prowadzone ściśle ze względu na charakter sekretu zarządzeń, dotyczących organizacji lotnictwa wojskowego. Nie mniej wątpliwem jest, że i w liczbie aparatów lotniczych, w liczbie ukwalifikowanych lotników oraz przebytych kilometrów Francja zdobyła palmę pierwszeństwa.

Dalszą na przyszłość otuchę daje coraz to wzrastające udoskonalenie techniki zarówno w konstrukcji aparatów jak i w rozwoju samej sztuki lotniczej. Znany pilot C. S. Weymann wyraża nadzieję, jak to notuje w swej pracy Roger Depagniat, że liczba wypadków będzie z roku na rok się zmniejszać w stosunku do zdobytych rezultatów.

Najlepszą jest i taką nadal pozostanie „prawdziwa : Francka : przymieszka do kawy“, ponieważ jest aromatyczną, barwną, przyjemną w smaku i taną.

L. Königstein

CIESZYN.

Największy dom towarowy.

KAMGARNY na suknie i GALONKI

sprzedają po cenach fabrycznych tylko krótki czas.

Delikatne fartuchy i chustki jedwabne w różnych gatunkach po bardzo tanich cenach.

Gospodarstwo i przemysł.

Stanie nie męczy koni. Niezwykle cenną właściwość nie męczenia się podczas stania zawdzięczają konie temu, że układ kości w stawach nóg jest tego rodzaju, iż podczas stania nie są nateżone żadne mięśnie, a całe ciało konia opiera się na nogach w podobny sposób, jak stół na swoich czterech nogach. To tłumaczy nam to dziwne na pozór zachowywanie się koni po ciężkiej i nużącej pracy, kiedy mimo widocznego zmęczenia nie kładą się, lecz stojąc, jedzą i śpią. Konie kładą się tylko wtedy, jeśli chcą dać wypocząć mięśniom szyi i barków, które muszą dźwigać ciężar głowy. Kto zatem wie o tej końskiej tajemnicy, nie lituje się i nie dziwi nad wytrzymałością i cierpliwością koni, zmuszonych nieraz w całym swym rynsztunku godzinami stać, jeść i stojąco wypoczywać.

Wywichnięcie u koni. Zdarza się nieraz, że u konia, który na mokrej drodze się poślizgnie, nie występują zaraz objawy, które zdradzałyby jakieś wewnętrzne uszkodzenia. Tymczasem koń może łatwo w takim wypadku nabawić się wywichnięcia lub innego jakiegoś wewnętrznego uszkodzenia. Wywichnięcie powoduje smutne następstwa, jeżeli się je zaniedba. Jeżeli zwichnięcie jest już stwierdzone, należy przedewszystkiem pozostawić konia w spokoju i zdecydować się na stosowanie albo zimnej, albo gorącej wody (zdania co do skuteczności zimnych, czy gorących okładów są podzielone). Jeżeli uszkodzenie ma miejsce w nodze, a zdecydowano się na zimną wodę, to należy nogę zabandażować, i moczyć w okładzie z zimną wodą parę godzin dziennie. Bandaż w czasie moczenia nie trzeba zdejmować, lecz na noc należy je zdjąć, gdyż wysychają i zamiast chłodzić nogę, rozgrzewają ją tylko. Jeżeli stosuje się wodę ciepłą, to okłady, względnie woda powinna być tak gorąca, jak tylko koń wytrzymać może. (»Tyg. Roln.«)

Rozmaitości.

Galicya — »przysłowiowy kraj ciemności«. »Śluzak« lubuje się w przedstawianiu Galicyi jako siedziby wszelkiego wsteczności, ciemnoty i grubego analfabetyzmu. Tymczasem zwrot o klasyczności analfabetyzmu w Galicyi jest w każdym razie dzisiaj przestarzały i nietrafny. P. inspektor krajowy, Mieczysław Zaleski, przedstawił na konferencji nauczycielskiej cyfry, które są tak wspaniałym świadectwem rozwoju szkolnictwa i oświaty w Galicyi, że twierdzenie o analfabetyzmie w Galicyi stanie się wkrótce

zwykłym kłamstwem. Jeszcze w r. 1907. na 6243 gmin nie posiadało szkół ludowych 625 gmin. Dzisiaj zaledwie 24 gminy pozbawione są szkoły. Między temi 24 minami 19 nie posiada warunków ustawowych do założenia własnej szkoły, a zatem jedynie w 5 gminach rzeczywiście nie pali się płomień oświaty! Jest to postęp wspaniały! Galicya obchodzić będzie wkrótce święto, kiedy wszystkie gminy mieć będą swoje szkoły! Ma Galicya dzisiaj 5963 szkół (przyrost roczny 154 szkół), o 16.496 klasach (przyrost roczny 981 klas). Frekwencja codzienna uczniów wynosi 1.152.098, a w dopełniających szkołach 216.778. Nauczycieli jest 17.097. Oby rosła ta armia nauczycieli i uczniów, oby szkoły mnożyły się w coraz to nowe tysiące i oby Galicya wbrew swojej złej sławie stała się krajem oświaty i postępu!

C. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych donosi, że w ostatnim czasie emigracya do prowincyi brazylijskiej San Paulo, szczególnie ze sfer handlowych znacznie się wzmożła. Stosunki zarobkowe są jednak w tem państwie tak niekorzystne, że robotnicy, a nawet i rzemieślnicy nie mogą znaleźć pracy, tem mniej widoków mają ludzie, którzy należą do stanu urzędniczego lub handlowego. Emigranci, którzy mają zamiar udać się do San Paulo, powinni przed wyjazdem dokładnie poinformować się o tamtejszych stosunkach i tylko wtedy się na podróż zdecydować, jeżeli mają dostateczne środki, z których wyżyłby mogli przynajmniej przez 3 do 6 miesięcy, będąc bez zajęcia. Trzeba wiedzieć, że tamtejsze utrzymanie wypadnie o 3 do 4 razy drożej niż w Europie. Kto nie zna tamtejszych stosunków i tamtejszego języka krajowego, temu nawet najlepsze świadectwa niewiele pomogą. Również wśród robotników przemysłowych pogorszyły się bardzo stosunki zarobkowe, a przez zamknięcie licznych fabryk pozbawiono bardzo wielu chleba. Wprawdzie jest wielkie zapotrzebowanie robotników rolnych dla robót plantacyjnych. Ze pomimo tego liczni bezrobotni nie zgłaszają się do robót plantacyjnych, trzeba zrozumieć, że położenie robotników przy plantacjach nie można nazwać świetnym; jest obawa, że właściciele plantacji nie będą wobec istniejących stosunków w stanie swe zobowiązania względem płacy należycie wypełnić.

Piśmiennictwo.

Tania mapka wojenna (G. Freytag, obszary graniczne Austro-Węgier i Serbii, 1:1.250.000, 1914) w bardzo ładnym, kolorowym wykonaniu, wyszła właśnie u G. Freytaga i Berndta, Wiedeń VII. i można ją otrzymać za przesłaniem 35 h (30 fen.) w markach pocztowych z każdej księgarni lub wprost od nakładców. Także doskonała mapa półwyspu bałkańskiego (1:1.250.000, cena 1 K 20 h = 1 mk.) wyszła w nowym nakładzie. Obydwie te mapki ułatwią nadzwyczaj śledzenie obecnych wypadków i przy czytaniu gazet są wprost niemal konieczne. Wydawnictwa te polecamy naszym czytelnikom.

LAKIER i PAPIER na dachy, CEMENT najtańszy do dostania u **BIAŁKA** »pod Modrą« w Cieszynie. Kupuje i wymienia na towar wszystkie gatunki zboża po najkorzystniejszych warunkach.

REALNOŚĆ

w Mostach przy Cieszynie (obok Grabiny), położona w pięknym położeniu, składająca się z budynków drewnianych, 8 morgów pola i ogrodu owocowego, jest z wolnej ręki do sprzedania w całości lub na parcele. Bliższej wiadomości udzieli Jan Zbel, gospodarki w Cieszynie lub Bernard Onderek w Mostach przy Cieszynie.

Realność w Rudniku

zagrodnicza, składająca się z budynku murowanego, stodoły, zabudowań gospodarczych wraz z inwentarzem i sadem, 8½ morgów pola z wolnej ręki zaraz do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli właściciel w Rudniku (przy Frysztacie) nr. 29 tylko w niedzielę i święta.

Ziemia pod Trzyńcem

od kilku do kilkudziesięciu morgów, z budynkami lub bez, tanio do sprzedania. Wiadomość w kancelaryi notaryusza Kasprzaka w Cieszynie lub w Zarządzie dóbr Końska pod Trzyńcem.

REALNOŚĆ

składająca się z 18 morgów pola, chałupy murowanej, krytej zenitem, stodoły wraz z 2 koniami, 4 krowami i całym żywym i martwym inwentarzem, do sprzedania. Cena bardzo dogodna. Wiadomość bliższa u Jana Kozieła, Kańowice l. 9 przy Frydku, Śląsk austr.

Gdzie można dostać?

prawdziwą mąkę lnianą,
doskonałą mąkę żytnią (rezną) i węg. pszeniczną,
karmę dla ptaszków »Kanari«,
wyborną kawę i likiery,
bardzo dobry chleb razowy i t. p.?

Tylko u

JÓZEFA NOWAKA w Cieszynie, ul. Prutka 8.

Pokrywanie dachów

eternitem, zenitem, dachówką i t. p.

wykonuje po cenie bardzo przystępnej, konkurencyjnej i bardzo starannie i akuracie znany w Cieszynie i okolicy jako polecenia godny

JAN SIMECZEK,

pokrywacz dachów w Bobrku przy Cieszynie.

Mechaniczna pończoszarnia

Leop. Scholtisa

Saska Kępa 22 CIESZYN Saska Kępa 22.

Najtańsze, bezpośrednie źródło zakupna wszystkich wyrobów pończoszarskich i trykotowych (tkanych).

Pończoszki damskie i dziecięce, skarpetki i t. d. z najlepszej przędzy sporządzone, zawsze w największym wyborze na składzie.

Nadrabianie pończoch od 40 halerzy w górę!

Restauracya Domu Narodowego w Cieszynie.

Mam zaszczyt zawiadomić niniejszem Szan. P. T. Publiczność z miejsca i okolicy, że objąłem wyżej wymienioną restauracyę pod własny zarząd.

Czyniąc zadosyć nowoczesnym wymaganiom, zarządziłem pewne udogodnienia dla Szan. Gości. Obok dobrej i smacznej kuchni zaprowadziłem wyborne piwa, piłzeńskie, żywieckie i cieszyńskie. Piwnica jest również zaopatrzona w najlepsze tokajskie stare wina. Wielki wybór codziennych miejscowych i zamiejscowych gazet.

Nowy elektryczny wentylator!

Powołując się na powyższe ulepszenia, mam nadzieję, że Szan. Rodacy, pomni obowiązku narodowego, hasło »Swój do swego« będą systematycznie i stale w czyn zamieniali, o co ja, niżej podpisany, bardzo proszę a ze swojej strony przyrzekam jak najlepszą i najrzetelniejszą obsługę i kreślę się

z głębokim szacunkiem

Franciszek Małysz, restaurator.

Tow. oszczędności i zaliczek

— w CIESZYNIE —

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką (w »Domu Narodowym«, w Rynku na I. piętrze) z filiami: w Jabłonkowie, we Frysztacie, w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Łazach przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

$$\frac{1}{2} \frac{0}{10}$$

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia poprzedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładujących opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna. Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent. Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na podkład faktur i otwartych rachunków książkowych, wydaje skarbonki domowe.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2. do 4. po południu.

W Dąbrowie i w Łazach biura filialne urzędują tylko w poniedziałki, środy i piątki od godziny 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie, stow. zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

I. Domagalski. A. Teper. H. Filasiewicz.

Kotwica Syrup. Sarsaparillae
compos.
Środek do oczyszczenia krwi. Flaszka K 3.60 i 7.50.

Kotwica-Liniment. Capelot compos.
Zamiast Kotwica-Pain-Expeller.
Nacieranie ból uspokajające przy reumatyzmie, postrzałach i t. d.
Flaszka K —.50, 1.40, 2.—.

Maść - siarczana - Kotwica
Bardzo drażnienie łagodzące przy liszajach, wyrazach skórnych i t. d.
Tygiel K 1.—.

Do nabycia we wszystkich aptekach albo wprost.
Apteki Dr. Richtera »Pod złotym lwem«
Praga I, Ulica Elżbiety 5.

Wszelkie roboty
malarskie i nacierania
wykonuje dobrze, trwale i tanio
F. KRĘŻEŁOK, malarz i nacieracz
Jabłonków nr. 132.

Młockarnie ręczne i kieratowe

młynki (burdaki), kieraty (geple), wirówki, maszyny do kopania ziemniaków, siewniki i t. p. oraz maszyny do szycia i rowery, jak najlepsze fabrykaty, sprzedaje po jak najprzystępniejszych cenach i warunkach
GUSTAW BLUMENKRANZ, skład maszyn, CIESZYN,
Saska Kępa I. 23, II. piętro.

SAMOUCZEK

EDW. FITZINGER w CIESZYNIE
Księgarnia
polecą dzieła pedagog. Plato, Reuss-
nera do bardzo przedkolej i najłatwiej-
szej nauki języków Obcych w Szkole
i Domu, bezpłatnie, bo bez nauczycie-
la, z objaśn. wymowy i kluczem p. t.:
Polsko-Niemiecki kurs wstę-
pny (Elementarz) po 20, 40,
80 h. 1,20 K. Kurs I. 2,40 K.
kurs II. 4,80 K. Wypisy Nie-
mieckie 60 h.
Polsko-Francuski kurs I. 4,40 K.
kurs II. 9,60 K. Gramatyka
Polsko-Francuska 3,60 K.
Polsko-Angielski kurs I. 2,20 K.
kurs II. 4,40 K.
Polsko-Rosyjski kurs I. 4,20 K.
kurs II. 5,60 K.
Amerykański Przewodnik z roz-
mówkami angielskimi 1,50 K.
Bezpłatne zeszyty wysła księgarń
za nadaniem 15 h. na portu.

Zboże, słomę, paszę

ubezpieczamy od ognia

w **Krakowskim Towarzystwie**
Wzajemnych Ubezpieczeń.

Warunki dogodne, dywidenda za rok ubiegły
9%, opusty za wieloletnie ubezpieczenia, fun-
dusze gwarancyjne 72 milionów.

Informacji udzielają: Generalna Agencja w Cie-
szynie, Strażacka 1 i 68 agencji na całym Śląsku.

Rowery



czyli bicykle od K 100.—
w górę.

Części składowe rowerów we wszystkich gatun-
kach i cenach.

Maszyny do szycia, - - - - -
- - - Zegary wahadłowe, - - - - -
- - - wózki dziecięce, - - - żelazne łóżka, - - -
- - - zwierniady, gramofony, obrazy i t. d.
za gotówkę lub na spłatę ratami.

Leon Frank

MOR. OSTRAWA, ul. Cesarska 6.
KARWINA, przy starej aptece.
OŚWIECIM i BERNO.

NAJLEPSZE KOSY

pod gwarancją za każdą sztukę, od K 1,40 do K 2,60,
przyjmując, gdy zła, w zamian bez dopłaty.

TRAWERSY, CEMENT, PAPE ASFALTOWA,
Pompy żelazne, Rurki do wodociągów, Drut kol-
czasty, Materiały do budowl, Narzędzia dla fa-
bryk i rzemiosła, Rzeczy do wypraw weselnych,
Młynki, Sieczkarnie, Parzaki,

FLINTY, - REWOLWERY, - AMUNICYJE,
Kasy żelazne ogniotrwałe - - - - -
- - - - - Krzyże grobowe z postumentami
polecą po cenach najtańszych

ADAM KOŁODZIEJCZYK

plac Demla, w CIESZYNIE, wielkie podsienie,
gdzie także Agencja główna »RIUNIONE ADRIATICA«
ubezpieczeń od ognia, gradobicia, na życie, od niebez-
wypadków i t. d.

Alojzy Taube

KUPIEC
w Jabłonkowie

polecą swój bogato zaopatrzony skład, gdzie po najtań-
szych cenach można dostać: asfaltową papę do krycia da-
chów, prawdziwy lak do dachów, doskonały Portland-ce-
ment, dalej bogaty skład ubrań, kapeluszy, obuwia i bie-
lizny (kartony, kamgarny, galonki, chustki, jedwabne i
półjedwabne i t. p. — Rzetelna i sumienna obsługa —
Ceny umiarkowane.

Kupujcie tylko

pastę i wazelinę na obuwie,
laki skórne i maź wozową

naszego wyrobu oraz

terpentynę amerykańską, francuską i rosyjską i

oliwę do maszyn

z fabryki wyrobów chemicznych

E. Postulka

Mosty, p. Cieszyn



Należy zważać na
plombę i powyższą mar-
kę ochronną

CENTRALIN

(prawnie ochronione, nr. 53644)

najlepszy, najwydatniejszy — dlatego najtańszy

proszek do szybkiego tuczenia i karmienia wszystk. zwierząt domowych

Ceny: ½ kg K —,95, 1 kg K 1,50, 5 kg K 5,50, 12 kg K 12,—, 20 kg K 18,—, 50 kg
K 40,—, 100 kg K 78,—.

Zakład »CENTRALIN« apteki »pod aniołem«, N. Iczyn (Neutitschein) 113.

Zastępca gener. na Śląsk wschodni: Jan Walek, agencja w Trzyńcu. — Na Galicyę za-
chodnią: Bronisław Danczewicz w Wadowicach.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Słowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU — Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje



Czeki pocztowe
na żądanie.



wkładowi na oszczędność

(płaci od nich

4 ½ %

od dnia następnego po wpłacie.



Czeki pocztowe
na żądanie.



Jeśli Pan cierpi

- I. Na reumatyzm
- II. Na podagrę
- III. Na nerwobóle
- IV. Na ból głowy
- V. Na ból zębów
- VI. Na suche bole
- VII. Na klucie w boku
- VIII. Na kurcze w nogach i rękach
- IX. Na bezwładność w rękach i nogach
- X. Na silne umęczenie po ciężkiej pracy i t. d.

radzimy jak najusilniej używać tylko znakomitego **nacierania** pod nazwą prawnie ochronioną

ICHTOMENTOL

(prawdziwy tylko z plombą)

gdyż jest to jedyne smarowanie, które szybko i pewnie skutkuje, a 1000 świadectw lekarskich i 17.600 po-
dziękowań od wdzięcznych odbiorców potwierdzają, że ICHTOMENTOL nawet tam pomaga, gdzie inne
środki były bez skutku.

Prawdziwy ICHTOMENTOL z plombą należy sprowadzić tylko wprost:

z fabryki i apteki **Szymona Edelmana w Samborze, Rynek nr. 30-4.**

Wysła się pocztą prawdziwy ICHTOMENTOL z opłaconą pocztą i opakowaniem (franko)
5 flaszek za 6 K, 10 flaszek za 10 K, 25 flaszek za 23 K.

W niedziele i święta rzymsko-katolickie ICHTOMENTOLU się nie wysyła.

 Nadzwyczajne wydanie. 

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
rocznicze 7 K — h
półrocznicze 3 „ 50 „
kwartalnicze 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
rocznicze 6 K — h
półrocznicze 3 „ — „
kwartalnicze 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Moguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszynie, sobota, dnia 8. sierpnia 1914.

Nr. 63a

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcącą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie. 

Austro-Węgry wypowiadają wojnę Rosyi.

Wiedeń, 7. sierpnia. Osobne wydanie urzędowej „Wiener Zeitung“ donosi: Z najwyższego upoważnienia otrzymał austro-węgierski ambasador w Petersburgu polecenie wystosować do rosyjskiego ministra spraw zewnętrznych następującą notę:

Z polecenia swego Rządu pozwala sobie podpisany austro-węgierski ambasador Jego Ekscellencyi rosyjskiemu ministrowi spraw zewnętrznych podać do wiadomości co następuje: Ze względu na groźną postawę Rosyi w konflikcie między austro-węgierską Monarchią a Serbią, jako też wobec faktu, że Rosya z powodu tego konfliktu, według doniesienia berlińskiego gabinetu, uważała za stosowne rozpocząć kroki nieprzyjacielskie przeciw Niemcom, które tem samem znajdują się w stanie wojennym ze wspomnianem mocarstwem, Austro-Węgry uważają się również za znajdujące się w stanie wojennym z Rosyą.

Rosyjskiemu ambasadorowi we Wiedniu Szebekowi doręczono paszporty.

Austro-węgierskiemu ambasadorowi w Petersburgu hr. Szapary'emu nakazano zażądać paszportów i opuścić zaraz Rosyę.

Czarnogóra wypowiada wojnę Austro-Węgrom.

Wiedeń, dnia 7. sierpnia. Rząd czarnogórski uwiadomił austro-węgierskiego posła w Cetynii, że Czarnogóra uważa się za znajdującą w stanie wojennym z Austro-Węgrami. Poseł opuścił Cetynię.

Cena 6 halerzy.

Ze serbskiego pola walki.

Wiedeń, 6. sierpnia. (C. k. Biuro koresp.) Jak do walki artylerii koło Belgradu z dnia 4. sierpnia dodatkowo donoszą, uszkodzony został monitor »Körös« tylko nieznacznie na częściach pokładu. Nikt nie został uszkodzony. Artyleria lądowa zmusiła przed południem serbską artylerię do milczenia. Po naszej stronie jest jeden zabity i jeden ciężko ranny. Po południu ustawiała się cała flotylla w szyku ogniowym. Nieprzyjaciel odpowiedział ogniem z dział. — Na innych częściach serbskiego pola walki panuje spokój.

Z południowego pola walki.

Na południowym polu walki usiłowali Serbowie wtargnąć do Bośni na linii granicznej Vardiste-Rudo; zostali jednak odrzuceni.

Również nie udało się Czarnogórcom w nocy z 5. na 6. b. m. wtargnąć w stronę Trebinje. Próba ta jest ciężkim złamaniem prawa międzynarodowego, bo Czarnogóra wręczyła naszemu posłowi wypowiedzenie wojny dnia 5. b. m. o godz. pół do 6. po południu, nie umożliwiła mu jednak uwiadomić o tem swój Rząd. Z drugiej strony zaszedł pocieszający fakt, że ludność tamtejsza z zapałem popierała wojsko przy odparciu napadu.

Konsul austriacki w Czarnogórze.

»Zeit« donosi: Władze czarnogórskie w Antivari nie pozwalają tamtejszemu konsulowi austriackiemu opuszczać mieszkania. Kawas konsulatu aresztowany został w Spizy.

Z rosyjskiego pola walki.

Wiedeń, 6. sierpnia. Od granicy rosyjskiej dochodzą coraz częstsze wieści, że od kilku dni cofa się nie tylko straż graniczna, ale że także główne siły wojskowe wycofują się z Królestwa polskiego w stronę północno-wschodnią. Z tego wynika, że rosyjskie pogotowie wojenne, mimo długoletnich starań i koncentracji nie zrobiło na zachodzie Rosji takich postępów, żeby dowódca armii rosyjskiej mógł się odważyć na wdranie się do walki w Królestwie Polskiem.

Po zajęciu Częstochowy.

Pisma lwowskie, ogłaszając wiadomość o zajęciu Częstochowy, zaopatrują ją w najrozmaitsze fantastyczne komentarze. Między innymi »Dziennik Polski« pomieszcza »ze strony dobrze poinformowanej« następujące uwagi:

»Powszechnie twierdzą, że wynikiem wielkiej wojny europejskiej będzie utworzenie samodzielnego Królestwa Polskiego z tej części dawnej Rzeczypospolitej polskiej, która dziś znajduje się pod zaborem rosyjskim. Państwa europejskie miały wreszcie dojść do przekonania, że dla pokoju europejskiego konieczne jest, aby między wpływami wschodu a zachodu między Rosją a państwami zachodu stworzony został wał, o który rozbiłyby się zakusy bizantyńskie. Wałem tym ma być właśnie samoistne Królestwo Polskie. Polska za czasów swego istnienia zawsze była przedmurzem Europy i broniła ją zawsze przed wszelkimi napadami, idącymi ze wschodu. Jak donoszą ze źródła dobrze poinformowanego, Niemcy zgodziły się już na ten plan i nie zamierzają stawiać żadnych przeszkód utworzeniu samoistnego Królestwa Polskiego. Tak samo nie zamierzają Niemcy zagarnąć żadnych części Królestwa.

Wiadomości powyższe należy przyjmować z wielką rezerwą, pewne tylko jest to, że o sprawie polskiej toczy się wymiana zdań między gabinetem wiedeńskim a berlińskim. Oba gabinety i obaj monarchowie mają w formie uroczystej odezwy rozprószyć obawy społeczeństwa polskiego w Królestwie co do terytoryalnych konsekwencji zwycięstwa Austrii i Niemiec.

Oby te wiadomości sprawdziły się.

Ustąpienie Rosyan z Warszawy.

Od osoby, która przybyła z Warszawy do Krakowa, otrzymuje »Czas« następującą informację:

Generał gubernator warszawski, generał Żyliński, wezwał do siebie kilkudziesięciu obywateli miasta Warszawy i w dłuższym przemówieniu oddał miasto w ich ręce, poruczając im nad niem opiekę.

Następnie cała załoga wraz z sztabem generalnym opuściła Warszawę, uwożąc z sobą dokumenty rządowe. Skarb rządowy wysłano już na kilka dni przedtem w głąb kraju.

Nieudana mobilizacja.

Osoby przybyłe z Królestwa opowiadają bardzo ciekawe rzeczy o przebiegu mobilizacji w Królestwie Polskiem. Ogólnie mobilizacja rosyjska nie udała się zupełnie. W Kieleckiem i Piotrkowskiem wobec szalonego popłochu, jaki ogarnął wojsko rosyjskie, zabrano zaledwie 35 do 40 procent rekruta. W Kieleckiem punktem koncentracyjnym dla mobilizacji był między innymi Jędrzejów. Otóż pozostali tam prawie wszyscy rezerwiści i po opuszczeniu miasta przez wojsko rosyjskie spokojnie powrócili do swych zajęć. Ludność wogóle nastrojona jest do syć rewolucyjnie.

Jak słyhać, pierwszą linią, na której Rosyanie zamierzają podobno stawiać opór, mają być linie twierdz Modlin (na północ od Warszawy), Dęblin u ujścia Wieprza do Bugu i Zamość. Gros sił gromadzą na wielkiej linii operacyjnej Grodno, Brześć litewski i Kijów.

Na naczelnego dowódcę wojsk rosyjskich ma być upatrzony obecny generał-gubernator warszawski gen. Żyliński, do niedawna szef sztabu generalnego rosyjskiego, uchodzący za wybitnie uzdolnionego strategika.

Wojsko austriackie w Królestwie Polskiem.

Przeciw Rosji rozpoczęła się wojna dnia 6. b. m. ofensywą przy Krakowie. Silny oddział kawalerii z brygadami i infanterią przekroczył granicę rosyjską i zajął miasta Olkusz i Wolbrom. Natychmiast przeprowadzono połączenie z niemieckim wojskiem, idącym od Częstochowy i Będzina. Wzgórza położone na północ od Krakowa i koło Nowego Brzeska zajęte zostały przez nasze wojska. Polska ludność przyjmuje z zapałem nasze wojska.

Forteca Leodyum w Belgii przez Niemców zajęta.

Berlińskie Biuro Wolffa donosi: Nasze wojska wmaszerowały dnia 5. b. m. wzdłuż całej granicy do Belgii. Nieznaczny oddział wojska urządził napad na Leodyum. Z wielką odwagą wpadli niektórzy żołnierze do miasta i usiłowali wziąć do niewoli komendanta, który jednak ratował się ucieczką. Zajęcie forticy nie udało się.

Jak z Berlina donoszą, Leodyum wpadło dnia 7. b. m. w ręce Niemców. Leodyum liczy 160.000 mieszkańców. Jako forteca nie posiada wielkiego znaczenia.

Powodzenie wojska niemieckiego na francuskim i rosyjskim polu walki.

Berlin, 6. sierpnia. Briey, na północny zachód od Mecu, został obsadzony przez wojska niemieckie. Briey otwiera drogę do Verdun.

Berlin, 6. sierpnia. Koło Schwidern, na wschód od Johannsburg i koło Grodken, pomiędzy Lautenburg i Soldau, usiłowali rosyjskie dywizje kawalerii przełamać niemiecką linię

obronną. Zostały jednak odparte i przeszły z powrotem na terytorium rosyjskie. Koło Soldau stracili Rosyanie całą brygadę kawalerii. Odrzucona rosyjska dywizja kawalerii poniosła koło Neidenburg dalsze straty. Miejscowości te znajdują się w pruskich powiatach rządowych Królewiec i Gumbinnen.

Niemieckie łodzie podmerskie u ujścia południowego Sundu.

Trzy łodzie podmerskie niemieckie widziało wczoraj po południu u ujścia południowego Sundu. Zająły one tam, jak się zdaje, pozycje forpcztowe.

Niemiecko-francuska bitwa morską na morzu Śródziemnem.

Berlińskie półrządowe Biuro Wolffa donosi pod d. 5. sierpnia:

Na morzu Śródziemnem znajdujące się niemieckie okręty wojenne zjawiły się wczoraj nad wybrzeżem Algieru i zniszczyły przez bombardowanie pojedyncze miejscowości i porty, przeznaczone do przewożenia drogą morską francuskiego wojska. Francuskie działa nadbrzeżne odpowiadały na ogień.

Grecy i Bułgarzy w Macedonii.

Wedle dzienników tutejszych konsulat serbski w Salonikach powołał wszystkich poddanych serbskich w Macedonii pod broń, lecz żaden z greckich ani bułgarskich Macedończyków nie usłuchał wezwania.

Serbia wypowiada wojnę Niemcom.

Berlin, 6. sierpnia. Serbia wypowiedziała wojnę Niemcom przez swego berlińskiego posła.

Rosyanie cofają się od granicy tureckiej.

Turecki dziennik »Tanin« donosi z Erzerum, że rosyjskie wojska graniczne cofnęły się od rosyjsko-tureckiej granicy, spaliwszy najprzód domy blokowe i stacje z żywnością.

Neutralność Stanów Zjednoczonych.

Prezydent Wilson wydał oświadczenie neutralności Stanów Zjednoczonych.

Wydanie banknotów dwukoronowych.

Rada jeneralna Banku austriacko-węgierskiego na wczorajszym posiedzeniu przyjęła do wiadomości referat o sytuacji na targu pieniężnym i zatwierdziła wnioski, postawione przez kierownictwo banku, wśród nich wniosek co do przygotowania emisji banknotów dwukoronowych.

Bank ofiarował na rzecz Towarzystwa Czerwonego Krzyża po sto tysięcy koron dla Austrii i Węgier, tudzież na wsparcia dla rodzin powołanych w Austrii, Bośni i Węgrzech 220 tysięcy koron.

 Nadzwyczajne wydanie. 

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
rocznicze 7 K — h
półrocznicze 3 „ 50 „
kwartalnicze 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
rocznicze 6 K — h
półrocznicze 3 „ — „
kwartalnicze 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dzielnictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefani (Głębokie); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Moguminie (dwo-rzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilko-razowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszynie, niedziela, dnia 9. sierpnia 1914.

Nr. 63b.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcącą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie. 

Krażownik angielski zatonał.

Londyn, d. 8. sierpnia. Krażownik angielski „Emphion“ wjechał na minę i zatonał. 131 ludzi utonęło, 152 uratowano.

Rosyjskie ataki kawalerii odparte przez nasze wojska.

Wiedeń, 8. sierpnia. (C. k. biuro korespondencyjne.) Także wczoraj usiłowała nieprzyjacielska kawaleria na granicy rosyjskiej przebić się na terytorium austriackie. — Koło Nowosielicy przyszło do utarczki z Kozakami, którzy po dłuższej walce zmuszeni byli do cofnięcia się.

Wiedeń, 8. sierpnia. (C. k. biuro koresp.) Przy utarczce koło Nowosielicy odznaczył się bardzo wachmistrz żandarmerii Eugeniusz Gazda, który przygotował atak na wzgórze Mohila. Kierownik posterunku Jan Baranek odznaczył się szczególnie przy służbie wywiadowczej.

Nowosielica jest miejscowością graniczną na Bukowinie, położoną nad Prutem.

Cesarz o mobilizacji.

Od osobistości, która wczoraj miała sposobność być na audyencji u cesarza, donosi »N. W. Tagblatt«:

Stan zdrowia cesarza nie pozostawia nic do życzenia. Monarcha wygląda nader świeżo i jest bez przerwy czynny od wczesnego rana do wieczora. Cesarz wyraził wielkie zadowolenie ze sposobu przeprowadzenia mobilizacji jak i punktualnego przybycia wszystkich powołanych pod broń.

Gróźba pod adresem Francji.

Dzienniki protestują jednomyślnie i jak najenergiczniej przeciw niesłychanemu brutalnemu traktowaniu austro-węgierskich poddanych we Francji od soboty, jakkolwiek nie ma jeszcze stanu wojennego między Austro-Węgrami a Francją. Dzienniki wskazują wobec tego na sposób traktowania w Austrii poddanych serbskich, z których żaden nie został wydany. Według wiadomości, nadeszłych do urzędowego

miejsca, musieli urzędnicy austro-węgierscy generalnego konsulatu schronić się do austro-węgierskiej ambasady, gdyż policja nie występować przeciw ekscesom sfanatyzowanych tłumów. Dzienniki wskazują, że monarchia będzie umiała bronić interesów poddanych austro-węgierskich zagranicą, także wobec Francji.

Odparcie ataków przez Niemców.

Berlin, 8. sierpnia. Ataki rosyjskiej dywizji kawalerii koło Rominten w Prusiech na południe od Eydkuhnen i Francuzów koło Belfortu w Górnej Alzacyi zostały odparte.

Cesarz Wilhelm do marynarki.

Dziennik rozporządzeń dla marynarki ogłasza rozporządzenie cesarza Wilhelma do armii i marynarki niemieckiej. Opiewa ono:

»Po 43-letniej pracy pokojowej wzywam niemiecką siłę zbroijną pod broń, do walki o nasze najświętsze dobra, o ojczyznę i własne ognisko domowe. Nieprzyjaciele dokoła! Oto znamie położenia! Czekają nas ciężkie walki i ciężkie ofiary. Ufam, że stary duch wojenny jeszcze żyje w narodzie niemieckim, ów potężny duch wojenny, który atakuje nieprzyjaciela, gdzie go spotka, za wszelką cenę, ten duch, który zawsze był postrachem naszych wrogów. Ufam wam, niemieccy żołnierze, że w każdym z was żyje gorąca, niczem nie zwalczona wola zwyciężenia. Każdy z was umie zginąć jak bohater, jeżeli tego będzie potrzeba. Pamiętajcie o swej sławnej przeszłości, pamiętajcie, żeście Niemcami. Niech wam Bóg dopomóż!

Zajęcie Kalisza przez Prusaków.

Przybyło już do Krakowa kilka osób, które udzieliły pismom szereg informacji o wkrocze-

niu Prusaków do Kalisza. Jak się okazuje, było to zdobycie miasta bez wystrzału. Moskale w pośpiechu cofnęli się, paląc za sobą część stacyi i magazynów. Poczta została przez straż pograniczną zniszczona, a listy rozsypane po podwórzu.

Wojsko wycofało się w sobotę wcześniej do Łask pod Łodzią, zabierając ze sobą rezerwistów, którzy zostali wezwani. Rezerwiści zajęli podwodami do Łask; tam nie miano ich gdzie pomieścić. Nocowali pod gołym niebem, a że komendant transportu gdzieś się zapodział, przeto nie wiedząc, co mają ze sobą począć, wrócili prawie wszyscy napowrót do Kalisza. Stacja w Opatówku również spalona.

W niedzielę w południe pojawił się pierwszy patrol pruski. Była to kawaleria, dziewięciu ludzi z oficerem na czele. Patrol przejechał przez miasto na Stawiczyń, badając, czy mosty prywatne są w porządku. Jeden z żołnierzy został zawrócony przez oficera do Skalmierzyc, na pogranicze pruskie. O godz. pół do 1. z niedzieli na poniedziałek piechota, artyleria i kawaleria przejechały przez Kalisz ul. Wrocławską, Warszawską w stronę Turku ku Łodzi. Wojska zajęły magistrat, gdzie pełniła już służbę straż obywatelska, złożona z miejscowej straży pożarnej i obywateli.

Prusacy ogłosili plakatami rozporządzenie po polsku, niemiecku i rosyjsku, zapewniające ludności bezpieczeństwo i poszanowanie praw.

Żołnierze pruscy byli prawie bez wyjątku Polacy z okolic Ostrowa w Poznańskim; tylko oficerowie i wyżsi podoficerowie Niemcy. Komendant i oficerowie rozmawiali z ludnością na ulicach, zapewniając, że nie potrzebują się niczego obawiać. Wśród żołnierzy, którzy również rozmawiali z ludnością, krążyła pogłoska, że w Łodzi władze rosyjskie nie zdołały dokonać poboru rezerwistów z powodu oporu ludności.

Manifest cara.

Do »Lokal-Anzeiger« donoszą z Petersburga: Car wydał uroczystą proklamację, kończą-

Cena 6 halerzy.

ca się słowami, że nie zawrze pokoju dopóty, dopóki ostatni żołnierz nieprzyjacielski nie opuści kraju.

Z Królestwa Polskiego.

Od osoby, przybyłej z Kieleckiego, otrzymujemy następujące informacje:

Od niedzieli rano nie mamy tutaj żadnej władzy, ani administracyjnej, ani policyjnej; trochę straży pogranicznej kręciło się po okolicy, potem i ci znikli. Straż pograniczna ze Słomnik przeniosła się do Miechowa, a i stamtąd miała się usunąć. Spokój panuje zupełny, ekscesów żadnych, ludność oczekuje wydarzeń, w szczególności wkroczenia wojsk austriackich. Rekruci zostali wzięci do Jędrzejowa, ale już wkrótce przeważna ich część wróciła, gdyż władze wojskowe usunęły się szybko, nie do kończąc prac mobilizacyjnych.

Poddani austriacy w Rosyi.

Stany Zjednoczone Ameryki północnej objęły ochronę poddanych austriackich i węgierskich w Rosyi, zaś Hiszpania ochronę Serbów i Rosyan w Austro-Węgrzech.

Wyjazd ambasadorów.

Biuro Wolffa donosi: Ambasador angielski i poseł belgijski wyjechali z Berlina. Władze niemieckie dały tym dyplomatom do dyspozycji dwa wagony salonowe i wóz restauracyjny. Jeden z wyższych urzędników ministerstwa spraw zagranicznych był obecny na dworcu podczas odjazdu. Cesarz Wilhelm wysłał wczoraj swego adjutanta przybocznego do ambasadora angielskiego, Goschena, i kazał wyrazić swoje ubolewanie z powodu wykroczeń przeciwko ambasadowi. Goschen, odjeżdżając, podziękował za nadzwyczajną opiekę ze strony władz niemieckich.

Wojna angielsko-niemiecka.

Prezydent ministrów Asquith oświadczył w Izbie gmin, że między Anglią a Niemcami zaistniał stan wojenny.

Minister jutro będzie prosił Izbę o przyjęcie kredytu 100 milionów funtów.

Wydano proklamację z postanowieniami o kontrabandzie. Według tej proklamacji okrętom nieprzyjacielskim wyznaczono termin do 14. sierpnia do opuszczenia portów angielskich.

Kitchener ministrem wojny.

Marszałek polny lord Kitchener został mianowany angielskim ministrem wojny.

Asquith ustąpił z tego stanowiska, zatrzymuje jednak urząd prezydenta ministrów.

Ameryka przeciw Anglii.

Komisja marynarska Izby reprezentantów Stanów Zjednoczonych uchwaliła przedłożenie,

mocą którego prezydent Stanów Zjednoczonych otrzymał upoważnienie do zniesienia zakazu rejestrowania obcych okrętów w Ameryce, ażeby zapobiedz zastanowienie ruchu okrętowego na Atlantyku.

Senat powziął uchwałę, upoważniając sekretarza stanu dla marynarki do utworzenia linii okrętowych dla przewożenia poczty, pasażerów i towarów do Ameryki południowej i Europy. Uchwała ta odesłana zostanie do Izby reprezentantów.

Telegram ów, na pozór obojętny i mało znaczący, ma wielką doniosłość dla mocarstw, które obecnie biorą udział w wojnie europejskiej.

Anglia, wypowiedziawszy wojnę Niemcom, niewiele pomoże państwom trójporozumienia na lądzie, może natomiast zupełnie znieść handlowy ruch okrętowy Niemiec i Austro-Węgier na Atlantyku za pomocą swojej potężnej floty wojennej. Ameryka zaś miała nadzieję, a raczej pewność, że w czasie pożogi wojennej odegra wobec Europy rolę generalnego dostawcy. Ameryka ma dalej interes w tem, ażeby utrzymać znaczny ruch handlowy z Niemcami, Austrią i Włochami.

Wmieszanie się Anglii do wojny, a w konsekwencji podcięcie ruchu transatlantyckiego pomiędzy Ameryką z jednej strony, a Niemcami i Austrią z drugiej, przyniosłoby ogromną szkodę Stanom Zjednoczonym. Ażeby temu zapobiedz, komisja marynarska amerykańskiej Izby reprezentantów uchwiliła ustawę, znoszącą zakaz rejestrowania obcych okrętów handlowych w Ameryce.

W ten sposób rola Anglii w obecnej wojnie stała się znacznie skromniejszą.

Dyplomacja amerykańska zrobiła mistrzowskie pociągnięcie na szachownicy wojennej w Europie. Jeżeli Anglia chce oddać Rosyi i Francji usługi, musi wywołać konflikt ze Stanami Zjednoczonymi. Ale tutaj wchodzi w grę Kanada i aprowizacja Anglii ze źródeł amerykańskich, nie mówiąc o groźbie ze strony wojennej floty amerykańskiej. Anglia zdecydowała się na wojnę z Austrią i Niemcami, ale czy zdecyduje się na wojnę ze Stanami Zjednoczonymi, jest rzeczą wątpliwą.

Głód w Niszu.

»Albanische Korrespondenz« donosi z Konstantynopola:

Jak donosi »Le jeune Turc« z Sofii, rząd bułgarski otrzymał od swojego posła w Niszu, Czaprackikowa, telegram z doniesieniem, że Nisz ogołocony jest ze środków żywności. — Poseł prosi o przysłanie z Bułgarii środków żywności dla poselstwa i kolonii bułgarskiej w Niszu.

Manifest Poincarego do narodu.

Prezydent republiki wystosował orędzie do narodu, w którym oświadcza, że Francja stała

się ofiarą brutalnego ataku. Przed wypowiedzeniem wojny, przed wyjazdem posła niemieckiego naruszono nietykalność ziemi francuskiej. Od przeszło lat 40 Francuzi przejęci szczerą miłością pokoju zrezygnowali z upragnionego rewanżu i dawali przykład wielkiego narodu, który swych wzmożonych sił używa wyłącznie w interesie postępu i ludzkości. Francji od początku przesilenia nie można zarzucić żadnego czynu, żadnego gestu, żadnego słowa, któreby nie były pokojowymi. W tej poważnej chwili wielka Francja zdaje sobie sprawę z tego, że do ostatecznej chwili czyniła ostatnie wysiłki celem uniknięcia wojny. Rano tego samego dnia, kiedy nasz sojusznik i my daliśmy wyraz nadziei, że rokowania pod auspicjami gabinetu angielskiego przybiorą pokojowy przebieg, Niemcy wtargnęli do Luksemburga, obrazili naród belgijski i próbowali nas w sposób zdradziecki wśród rokowań dyplomatycznych zaskoczyć. Francja jednakowoż, która zarówno jest czujna jak i przejęta pokojem, gotowała się do mobilizacji ochronnej wojsk granicznych. Mężna armia nasza podniosła się ku obronie czci i chorągwi ojczyzny. Prezydent podkreśla następnie jedność kraju i daje wyraz podziwowi i zaufaniu wszystkich Francuzów dla armii lądowej i sił na morzu. Złączony wspólnem uczuciem naród posiłkowany jest przez sprzymierzoną Rosję i popierany przez lojalną przyjaźń Anglii.

Mobilizacya w Holandyi.

Królewski holenderski generalny konsulat we Wiedniu ogłasza następujące wezwanie: Wszyscy przebywający w Austrii, obowiązani do służby wojskowej Holenderczycy, którzy się dopuścili dezercji, a obecnie powołaniu zadość uczynią, będą zwolnieni od kary za dezercję.

Neutralność Holandyi.

Wydanie nadzwyczajne »Dziennika urzędowego« ogłasza oświadczenie jak najściślejszej neutralności Holandyi w wojnie między Anglią a Niemcami i między Belgią a Niemcami.

Neutralność i mobilizacya w Turcyi.

Okólnik telegraficzny, w którym Porta zapowiedziała neutralność, ma następujące brzmienie: Rozporządzenie cesarskie zarządza mobilizacyę armii dla bezpieczeństwa państwa. Porta zachowa ścisłą neutralność.

Wstrzymanie wyborów do Sejmu galicyjskiego.

»Gazeta Lwowska« ogłasza: Rozpisanie obwieszczenia z 16. lipca b. r. nowe powszechne wybory do Sejmu krajowego w Galicyi wstrzymuję. Do przeprowadzenia tych wyborów wyznaczę w swoim czasie stosowny termin, który w myśl paragrafu 16 ordynacyi wyborczej sejmowej podam do powszechnej wiadomości.

Namiestnik K o r y t o w s k i.

 Aby zapobiedz nieszczęśliwym wypadkom, podaje się do publicznej wiadomości, że linie kolejowe obsadzone są strażami wojskowymi i że mają strażę te nakaz użyć broni natychmiast przeciwko temu, ktoby na pierwsze zawołanie straży nie stanął. 

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Wiosna z przesyłką pocztową:
Rocznik 7 K — b
Półrocznik 3 „ 50 „
Kwartalnik 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
Rocznik 6 K — b
Półrocznik 3 „ — „
Kwartalnik 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszyńsku: Drukarnia „Dziedzictwa“, plac Teatralny 8; księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefana (Głębokiej); Księża Białek, kupiec „pod Modrą“; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszyńsku, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszyńsku.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszyńsku, środa, dnia 12. sierpnia 1914.

Nr. 64.

➡ Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Brodzkiego“ w Cieszyńsku. ➡

Wojna europejska.

Austro-Węgry wypowiadają wojnę Rosji, Czarnogóra Austro-Węgrom, Serbia Niemcom. — Wkroczenie wojsk austriackich do Królestwa. — Zdobycie przez Niemców twierdzy Leodyum.

Bitwa pod Milhuza.

Francuzi odparci.

Wiedeń, 11. sierpnia (C. k. biuro koresp.) Biuro Wolfa donosi z Berlina: Siódmy korpus francuski i jedna dywizja infanterii z Belfortu dotarły z Belfortu w Górnej Alzacyi do Milhuzy. Francuzi zostali dnia 10. sierpnia przez wojsko niemieckie z obwarowanego stanowiska na zachód od Milhuzy w południowym kierunku odparci. Straty wojska niemieckiego nie są znaczne, francuskiego zaś wielkie.

Austro-Węgry wypowiadają wojnę Rosji.

Wiedeń, 7. sierpnia. Osobne wydanie urzędowej „Wiener Zeitung“ donosi: Z najwyższego upoważnienia otrzymał austro-węgierski ambasador w Petersburgu polecenie wystosować do rosyjskiego ministra spraw zewnętrznych następującą notę:

Z polecenia swego Rządu pozwala sobie podpisać austro-węgierski ambasador Jego Ekscellencji rosyjskiemu ministrowi spraw zewnętrznych podać do wiadomości co następuje: Ze względu na groźną postawę Rosji w konflikcie między austro-węgierską Monarchią a Serbią, jako też wobec faktu, że Rosja z powodu tego konfliktu, według doniesienia berlińskiego gabinetu, uważała za stosowne rozpocząć kroki nieprzyjacielskie przeciw Niemcom, które tem samem znajdują się w stanie wojennym ze wspomnianem mocarstwem, Austro-Węgry uważają się również za znajdujące się w stanie wojennym z Rosją.

Rosyjskiemu ambasadorowi we Wiedniu Szebekowi doręczono paszporty.

Austro-węgierskiemu ambasadorowi w Petersburgu hr. Szaparyemu nakazano zażądać paszportów i opuścić zaraz Rosję.

Wojska austriackie w Królestwie Polskim.

Przeciw Rosji rozpoczęła się wojna dnia 6. b. m. ofensywą przy Krakowie. Silny oddział kawalerii z brygadami i infanterią przekroczył granicę rosyjską i zajął miasta Olkusz i Wolbrom. Natychmiast przeprowadzono połączenie z niemieckim wojskiem, idącym od Częstochowy i Będzina. Wzgórza położone na północ od Krakowa i koło Nowego Brzeska zajęte

zostały przez nasze wojska. Polska ludność przyjmuje z zapałem nasze wojska.

Manifest armii austriackiej do Narodu Polskiego w Królestwie.

Przy przekroczeniu granicy Królestwa Polskiego wojsko nasze ogłosiło tam następującą odezwę:

Do Narodu Polskiego!

Z woli Wszechmocnego, który kieruje losami narodów, i z rozkazu swoich monarchów przekraczają sprzymierzone armie Austro-Węgier i Niemiec granicę, przynosząc w ten sposób i Wam Polakom wyzwolenie z pod jarzma moskiewskiego.

Powitajcie nasze sztandary z ufnością, bo one zapewniają wam sprawiedliwość.

Sztandary te nie są Wam i Waszym rodakom obce. Wszakże przez półtora przeszło wieku rozwija się wspaniałe Wasz naród pod berłem Austro-Węgier i pełne sławy tradycje Waszej przeszłości łączą się jak najściślej jeszcze od czasów króla Jana Sobieskiego, który pospieszył ze skuteczną pomocą zagrożonemu państwu Habsburgów, z tradycjami Waszych sąsiadów na zachodzie.

Znamy więc dobrze i uznajemy rycerskość i wybitne przymioty Narodu polskiego. Chcemy usunąć te zapory, jakie utrudniały Wam ściślejszą łączność z życiem Zachodu, chcemy otworzyć przed Wami wszystkie skarby duchowego i gospodarczego dorobku. To jest naszym wielkim zadaniem, które łączy się z celem naszej kampanii.

Nie my szukaliśmy wojny. Rosja walczyła długo bronią oszczerstw i wszelkich zaczepek,

nie zawahała się wreszcie stanąć otwarcie po stronie tych, co usiłowali zatrzeć ślady niecznej zbrodni, skierowanej przeciw dynastji austriackiej i skorzystali z tej sposobności, aby napasać na Monarchję i sprzymierzone z nią państwo niemieckie. Zmusiło to naszego dostojnego władcę, któremu Europa przez dziesiątki lat zawdzięczała pokój, do chwycenia za oręż.

Wszyscy mieszkańcy Rosji, których zwycięstwo naszych sprzymierzonych armii odda pod naszą opiekę, spodziewać się mogą od nas zwycięzców sprawiedliwości i ludzkości.

Polacy zawierzcie ochotnie i z pełną ufnością naszej opiece, poprzecicie nas i nasze usiłowania z całego serca. — Zawierzcie sprawiedliwości i wielkoduszności naszych władców, spełnijcie swoją powinność, spełnijcie obowiązek utrzymania ziemi rodzinnej, spełnijcie obowiązki, jakie nakłada na Was w tej ważnej chwili wola Boga Wszechmocnego! — Naczelną komendą c. i k. wojsk austriackich.

Strzelcy polscy pierwsi w ogniu.

Strzelcy polscy zdobyli przed kilku dniami miasto Miechów. Strzelcy w liczbie 800, pod dowództwem kapitana Franka, mieli tam napasać na 1000 kozaków, po części drzemających na ziemi. Miała rozpocząć się bitwa, w której zginęło 400 kozaków i 140 strzelców. Reszta kozaków uciekła w popłochu. Strzelcy zajęli miasto i zorganizowali tam milicję narodową.

Rosyjskie ataki kawalerii odparte przez nasze wojska.

Wiedeń, 8. sierpnia. (C. k. biuro korespondencyjne.) Także wczoraj usiłowała nieprzyja-

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach „Gwiazdki Cieszyńskiej“! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

cielska kawaleria na granicy rosyjskiej przebić się na terytorium austriackie. — Koło Nowosielicy przyszło do utarczki z Kozakami, którzy po dłuższej walce zmuszeni byli do cofnięcia się.

Wiedeń, 8. sierpnia. (C. k. biuro koresp.) Przy utarczce koło Nowosielicy odznaczył się bardzo wachmistrz żandarmerii Eugeniusz Gatzda, który przygotował atak na wzgórze Mohila. Kierownik posterunku Jan Baranek odznaczył się szczególnie przy służbie wywiadowczej.

Nowosielica jest miejscowością graniczną na Bukowinie, położoną nad Prutem.

Utarczki w obszarze granicznym Galicji środkowej.

Gdy w zachodniej Galicji wojska nasze zwycięsko wtargnęły na terytorium nieprzyjacielskie i zajęły Olkusz i Wolbrom, obszar graniczny Galicji środkowej był terenem licznych mniejszych utarczek. Natychmiast po wypowiedzeniu wojny mniejsze oddziały konnicy nieprzyjacielskiej usiłowały przedostać się przez granicę, jednakże przeciwniak naszego wojska, w szczególności konnicy, udaremnił to i Rosyanie zostali wyparci na teren rosyjski.

Pod Podwołoczyskami.

W Galicji wschodniej na podniesienie zasługuje dzielna obrona Podwołoczysk, który to posterunek trzymał się przez cały dzień pod wodzą porucznika Manowardy przeciw znaczniejszej sile nieprzyjacielskiej. Poległo dwóch naszych żołnierzy, a trzech jest rannych, podczas gdy po stronie przeciwnej poległo dwudziestu.

Potyczka pod Adamówką.

Jak donoszą z granicy rosyjskiej, także i dnia 7. b. m. rano konnica nieprzyjacielska usiłowała przedostać się na nasze terytorium. Koło Adamówki (około Brodów) przyszło o godzinie 8. rano do walki między naszymi tamtejszymi strażami granicznymi a kozakami, którzy po dłuższej wymianie strzałów zostali odparci i zmuszeni do ucieczki.

Poddani austriaccy w Rosyi.

Stany Zjednoczone Ameryki północnej objęły ochronę poddanych austriackich i węgierskich w Rosyi, zaś Hiszpania ochronę Serbów i Rosyan w Austro-Węgrzech.

Pod Belgradem.

O dzielnym czynie marynarza flotyli Dunajowej donoszą z południowego terenu wojny: Podpłynął on na odległość 20 metrów do brzegu w łodzi i zabrawszy ze sobą trzy kilogramy ekrazytu, przedostał się na brzeg, gdzie podłożył minę pod pozycje nieprzyjacielskie, poczem zapalił je lontem. Serbowie rozpoczęli na niego szybki ogień. Marynarz dopadł jednakże łodzi, skąd otwarto już na strzelających do niego ogień i czterech zabito.

Czarnogóra wypowiada wojnę Austro-Węgrom.

Wiedeń, 7. sierpnia. Rząd czarnogórski uwiadomił austro-węgierskiego posła w Cetynii, że Czarnogóra uważa się za znajdującą w stanie wojennym z Austro-Węgrami. Poseł opuścił Cetynię.

Czarnogórski atak przy Trebinje.

Wiedeń, 9. sierpnia 8.30 wieczorem. (Z c. k. biura tel.) Dnia 8. b. m. wdarli się Czarnogórcy w liczbie 4000 do wschodniej granicy twierdzy Trebinje. Przyszło tam do ostrego starcia. Po stronie austriackiej zginął 1 oficer i 21 żołnierzy. Czarnogórców padło 200; ponadto Czarnogórcy mają dużo ciężko-rannych. Dnia 9. b. m. usiłował inny oddział Czarnogórców wtargnąć na posterunek Gad przy Avtozas. Straż austriacka z brawurą odparła jednak śmiały napad Czarnogórców.

Krażownik »Szigethvar« pojawił się wczoraj koło Antivari i zniszczył tamtejszą czarnogórską stację radiotelegraficzną.

Bezskuteczne ostrzeliwania zatoki kotarskiej.

Wiedeń, 9. sierpnia. (Z c. k. biura tel.) Wczoraj o godz. 3. po południu artyleria czarnogórska otwierała ogień armatni na część zatoki kotarskiej »Teodo«. Nasza artyleria odpowiedziała na ogień. O godz. 6. wieczorem Czarnogórcy wstrzymali ogień. Czarnogórski ogień działowy był zupełnie nieszkodliwy, a więc nie

odniósł skutku. Po stronie austriackiej niema najmniejszej straty.

Cesarz o mobilizacji.

Od osobistości, która wczoraj miała sposobność być na audyencji u cesarza, donosi »N. W. Tagblatt«:

Stan zdrowia cesarza nie pozostawia nic do życzenia. Monarcha wygląda nader świeżo i jest bez przerwy czynny od wczesnego rana do wieczora. Cesarz wyraził wielkie zadowolenie ze sposobu przeprowadzenia mobilizacji jak i punktualnego przybycia wszystkich powołanych pod broń.

Pochwała dla prasy.

Cesarz raczył dać wyraz swemu najwyższemu zadowoleniu z zachowania się prasy austro-węgierskiej podczas obecnego kryzysu europejskiego, świadczącego o pełnym patriotyzmu zrozumieniu rzeczy i upoważnił ministra Berchtolda, by podał to do powszechnej wiadomości.

Manifest cara.

Do »Lokal-Anzeiger« donoszą z Petersburga: Car wydał uroczystą proklamację, kończącą się słowami, że nie zawrze pokoju dopóty, dopóki ostatni żołnierz nieprzyjacielski nie opuści kraju.

Ustąpienie Rosyan z Warszawy.

Od osoby, która przybyła z Warszawy do Krakowa, otrzymuje »Czas« następującą informację:

Generał-gubernator warszawski, generał Żyliński, wezwał do siebie kilkudziesięciu obywateli miasta Warszawy i w dłuższym przemówieniu oddał miasto w ich ręce, poruczając im nad niem opiekę.

Następnie cała załoga wraz z sztabem generalnym opuściła Warszawę, uwożąc z sobą dokumenty rządowe. Skarb rządowy wysłano już na kilka dni przedtem w głąb kraju.

Sukces niemieckiej straży granicznej.

Berlin, 9. sierpnia. Biuro Wolffa donosi: Oddział straży granicznej w Białej, na wschód od Jonsborga, odrzucił atak rosyjskiej brygady kawalerii i zabrał 8 armat i kilka wozów amunicji.

Niemcy zabrali trzy automobile.

Biuro Wolffa donosi: Na granicy rosyjskiej zatrzymało wojsko niemieckie trzy automobile z wielkimi sumami pieniężnymi.

Rosyanie niszczą własny port.

Biuro Wolffa donosi z Kopenhagi: »Nationalitind« pisze, że port Hangoe w Finlandyi został przez samych Rosyan zburzony. Warsztaty i mola zostały wysadzone w powietrze. Trzydzieści magazynów z żywnością spalono. Wjazd ze strony morza do Petersburga został przez miny zamknięty.

Serbia wypowiada wojnę Niemcom.

Berlin, 6. sierpnia. Serbia wypowiedziała wojnę Niemcom przez swego berlińskiego posła.

Forteca Leodyum w Belgii przez Niemców zajęta.

Berlińskie Biuro Wolffa donosi: Nasze wojska wmaszerowały dnia 5. b. m. wzdłuż całej granicy do Belgii. Nieznacznym oddział wojska urządził napad na Leodyum. Z wielką odwagą wpadli niektórzy żołnierze do miasta i usiłowali wzięść do niewoli komendanta, który jednak ratował się ucieczką. Zajęcie fortecy nie udało się. Jak z Berlina donoszą, Leodyum wpadło dnia 7. b. m. w ręce Niemców. Leodyum liczy 160.000 mieszkańców. Jako forteca nie posiada wielkiego znaczenia.

Leodyum dostało się do rąk niemieckich. Straty Belgijczyków są wielkie. Straty niemieckie na razie nieznane. Odratowano już 3000 do 4000 jeńców belgijskich. Pono w Leodyum znajdowała się jedna czwarta część armii belgijskiej.

Zajęcie Leodyum jest ważnym zdarzeniem, bo otwiera drogę armii niemieckiej przez Belgię do północnej Francji, nie ufortyfikowanej dostatecznie — i do Paryża. Na drodze stoi jeszcze twierdza belgijska Namur. Nie wiadomo jeszcze, gdzie skupia się 100.000 armia belgijska. Ta armia, Namur oraz kilka słabych fortów będą próbowały powstrzymać marsz Niemców przynaj-

mniej tak długo, aż w okolicy fortu Cambrai, Avesnes i Landrecies skoncentruje się armia francuska. W północnej Francji więc na południe od Waterloo a na zachód od Sedanu rozegra się wielka bitwa Francuzów z Niemcami...

Ofensywa Niemiec we wschodniej Francji (zajęcie Brei) nie zasługuje na uwagę. Francja wschodnia posiada silne fortyfikacje, które nie puszczą Niemców w głąb Francji.

Zdaje się, że pierwsze biuletyny o decydujących bataliach nadejdą z granicy francuskiej i belgijskiej. Oba mocarstwa są już zmobilizowane i stoją w przededniu...

Jeny — czy Sedanu?

Belgia przeciw Niemcom.

Brukselski zastępca biura Wolffa telegrafuje, że nad całą Belgią zawieszony został stan oblężenia. Wszystkich Niemców wezwano do opuszczenia kraju. Niemieckie sklepy demolują i niemieckich poddanych dręczą i srodze prześladowają.

Francuscy jeńcy.

11 żołnierzy 16. pułku francuskiego, zabranych przy zajęciu Briey, odstawiono do Mecu. 60 francuskich strzelców przybyło do Frankfurtu nad Menem.

Niemieckie łodzie podmorskie u ujścia południowego Sundu.

Trzy łodzie podmorskie niemieckie widziano wczoraj po południu u ujścia południowego Sundu. Zajęły one tam, jak się zdaje, pozycje forpocztowe.

Niemiecko-francuska bitwa morska na morzu Śródziemnem.

Berlińskie półrządowe Biuro Wolffa donosi pod datą 5. sierpnia:

Na morzu Śródziemnem znajdujące się niemieckie okręty wojenne zjawiały się wczoraj nad wybrzeżem Algieru i zniszczyły przez bombardowanie pojedyncze miejscowości i porty, przeznaczone do przewożenia drogą morską francuskiego wojska. Francuskie działa nadbrzeżne odpowiadały na ogień.

Wojna angielsko-niemiecka.

Prezydent ministrów Asquith oświadczył w Izbie gmin, że między Anglią a Niemcami zaistniał stan wojenny.

Minister jutro będzie prosił Izbę o przyjęcie kredytu 100 milionów funtów.

Wydano proklamację z postanowieniami o kontrabandzie. Według tej proklamacji okrętom nieprzyjacielskim wyznaczono termin do 14. sierpnia do opuszczenia portów angielskich.

Kitchener ministrem wojny.

Marszałek polny lord Kitchener został zamianowany angielskim ministrem wojny.

Asquith ustąpił z tego stanowiska, zatrzymuje jednak urząd prezydenta ministrów.

Zatonięcie niemieckiego i angielskiego krążownika.

Berlin, 8. sierpnia. (Urzędowa wiadomość.) Parowiec niemiecki »Królowa Alojzya« zniszczony został przez torpedowiec angielski w chwili, gdy u ujścia Tamizy usiłował założyć minę podwodną. Przewodzący torpedowcami mały krążownik angielski »Amphion«, natrafiwszy na minę, utonął. 130 osób zatонуło, 150 uratowanych. Na niemieckim okręcie było 6 oficerów i 114 marynarzy. Kilkunastu pono się uratowało.

Anglicy obsadzili niemiecką kolonię.

Z Berlina donoszą, że wojsko angielskie obsadziło w nieobecności małego oddziału policyj, miasto stołeczne Togo. Togo położone jest na zachodnim wybrzeżu Afryki.

Powiększenie armii angielskiej.

Prezydent angielskich ministrów Asquith przedłożył w Izbie gmin imieniem ministra wojny prośbę o pełnomocnictwo do pomnożenia armii o 500.000 ludzi.

Anglia zabiera okręt turecki.

Dreadnought turecki »Sułtan Osman« został przez rząd angielski skonfiskowany w zakładach okrętowych w Vickers. Wydane o tem urzędowe obwieszczenie donosi:

Dreadnought »Sułtan Osman« miał być dostarczony w dniu 30. września. Dzięki usiłowaniom rządu tureckiego zakłady okrętowe zgodziły się dostarczyć okręt już w dniu 1. b. m., przyczem zrezygnowano po części z jazd próbnych, jako też z dwu dział. Pół godziny przed wywiezieniem flagi tureckiej rząd angielski wystosował do zakładów Armstrong notę z oświadczeniem, że żaden z okrętów wojennych, budowanych w którymkolwiek z zakładów angielskich, nie może opuścić wybrzeży angielskich i że w tym celu wydane będą zarządzenia zapobiegawcze. Ponieważ to postąpienie sprzeciwia się prawu międzynarodowemu, Porta założyła protest u gabinetu angielskiego. Rząd angielski odpowiedział, że interesy kraju zmuszają go do tego zarządzenia administracyjnego. Anglia zwróci cenę kupna okrętu. Tureckie ministerstwo marynarki założyło także protest w zakładach okrętowych.

Ameryka przeciw Anglii.

Komisja marynarska Izby reprezentantów Stanów Zjednoczonych uchwaliła przedłożenie, mocą którego prezydent Stanów Zjednoczonych otrzymał upoważnienie do zniesienia zakazu rejestrowania obcych okrętów w Ameryce, ażeby zapobiedz zastanowienie ruchu okrętowego na Atlantyku.

Senat powziął uchwałę, upoważniając sekretarza stanu dla marynarki do utworzenia linii okrętowych dla przewożenia poczty, pasażerów i towarów do Ameryki południowej i Europy. Uchwała ta odesłana zostanie do Izby reprezentantów.

Telegram ów, na pozór obojętny i mało znaczący, ma wielką doniosłość dla mocarstw, które obecnie biorą udział w wojnie europejskiej.

Anglia, wypowiedziawszy wojnę Niemcom, niewiele pomoże państwu trójporozumienia na lądzie, może natomiast zupełnie znieść handlowy ruch okrętowy Niemiec i Austro-Węgier na Atlantyku za pomocą swojej potężnej floty wojennej. Ameryka zaś miała nadzieję, a raczej pewność, że w czasie pożogi wojennej odegra wobec Europy rolę generalnego dostawcy. Ameryka ma dalej interes w tem, ażeby utrzymać znaczny ruch handlowy z Niemcami, Austrią i Włochami.

Wmieszanie się Anglii do wojny, a w konsekwencji podcięcie ruchu transatlantyckiego pomiędzy Ameryką z jednej strony, a Niemcami i Austrią z drugiej, przyniosłoby ogromną szkodę Stanom Zjednoczonym. Ażeby temu zapobiedz, komisja marynarska amerykańskiej Izby reprezentantów uchwaliła ustawę, znoszącą zakaz rejestrowania obcych okrętów handlowych w Ameryce.

W ten sposób rola Anglii w obecnej wojnie stała się znacznie skromniejsza.

Dyplomacja amerykańska zrobiła mistrzowskie pociągnięcie na szachownicy wojennej w Europie. Jeżeli Anglia chce oddać Rosji i Francji usługi, musi wywołać konflikt ze Stanami Zjednoczonymi. Ale tutaj wchodzi w grę Kanada i aprowizacja Anglii ze źródeł amerykańskich, nie mówiąc o groźbie ze strony wojennej floty amerykańskiej. Anglia zdecydowała się na wojnę z Austrią i Niemcami, ale czy zdecyduje się na wojnę ze Stanami Zjednoczonymi, jest rzeczą wątpliwą.

Mobilizacja w Holandyi.

Królewski holenderski generalny konsulat we Wiedniu ogłasza następujące wezwanie: Wszyscy przebywający w Austrii, obowiązani do służby wojskowej Holenderczycy, którzy się dopuścili dezercji, a obecnie powołaniu zadość uczynią, będą zwolnieni od kary za dezercję.

Neutralność i mobilizacja w Turcji.

Okólnik telegraficzny, w którym Porta zapowiedziała neutralność, ma następujące brzmienie: Rozporządzenie cesarskie zarządza mobilizację armii dla bezpieczeństwa państwa. Porta zachowa ścisłą neutralność.

Neutralność Stanów Zjednoczonych.

Prezydent Wilson wydał oświadczenie neutralności Stanów Zjednoczonych.

Wspólne manifestacje w Pradze.

O przebiegu wczorajszej manifestacji donosi jeszcze dalej »Prager Tagblatt«: Gdy przed namiestnictwem zaintonowano hymn cesarski, jeden z Niemców zawołał: »Niech żyje zbratanie między Niemcami a Czechami!« Słowa te przyjęto z wielkim entuzjazmem i od tej chwili słyszano naprzemian okrzyki: »Niech żyją Niemcy«, »Niech żyje zbratanie z Czechami!« W wszystkich domach pootwierano okna i wsząd słyszano radosne okrzyki. Z okien powiewano chustkami ku tłumom manifestantów. Wracając z namiestnictwa ks. Wacław Lobkowitz ponownie wygłosił przemówienie przed pomnikiem Radetzky'ego, najpierw po czesku, a następnie po niemiecku. Zakończył on okrzykiem: »Niech żyje zbratanie austriackich narodów, niech żyje Austria!« Mowę tę przyjęto okrzykami: »Hoch« i »Slava!«

Podobne manifestacje urządzono także w innych punktach miasta. W gmachu dyrekcji policji zjawił się na balkonie dyrektor policji Krikava i wygłosił przemówienie do publiczności po niemiecku i po czesku. Wspólne manifestacje niemiecko-czeskie przeciągnęły się następnie do późnej nocy.

Wydanie banknotów dwukoronowych.

Rada jeneralna Banku austriacko-węgierskiego na wczorajszym posiedzeniu przyjęła do wiadomości referat o sytuacji na targu pieniężnym i zatwierdziła wnioski, postawione przez kierownictwo banku, wśród nich wniosek co do przygotowania emisji banknotów dwukoronowych.

Bank ofiarował na rzecz Towarzystwa Czerwonego Krzyża po sto tysięcy koron dla Austrii i Węgier, tudzież na wsparcia dla rodzin powołanych w Austrii, Bośni i Węgrzech 220 tysięcy koron.

Wstrzymanie wyborów do Sejmu galicyjskiego.

»Gazeta Lwowska« ogłasza: Rozpisane obwieszczeniem z 16. lipca b. r. nowe powszechne wybory do Sejmu krajowego w Galicji wstrzymane. Do przeprowadzenia tych wyborów wyznaczę w swoim czasie stosowny termin, który w myśl paragrafu 16 ordynacji wyborczej sejmowej podam do powszechnej wiadomości.

Namiestnik K o r y t o w s k i.

Polska mobilizacja przeciw Moskalowi

Dnia 10. b. m. przyszedł do Komendy starych drużyn sokolich w Cieszynie następujący rozkaz sokoli ze Lwowa:

Do Komendy miejscowej S. D. S.

Stanowisko Sokolstwa ustalone:

Przystępujemy do walki z Rosją jako osobne ochotnicze bataliony. Naczelną Komendą należy do naczelnego sztabu armii austriacko-węgierskiej. Mobilizacja Sokolstwa nastąpi w najbliższych dniach. Oczekiwać w pogotowiu.

Od tej chwili obowiązuje »Sokoli stan wojenny«.

Sądy doraźne na Śląsku.

Ogłoszenie c. k. prezydenta krajowego na Śląsku z 4. sierpnia 1914, Präs. I. 2050, którem obwieszcza się szczególne zarządzenia c. i k. głównodowodzącego (głównego komendanta) armii.

C. i k. główny komendant armii wydał w rozkazie z 3. sierpnia 1914 res. nr. 44 na podstawie uprawnienia, udzielonego mu jako głównodowodzącemu nad armią do odnośnych komend wojskowych następujące zarządzenia:

W myśl § 481 wojskowej procedury karnej zarządza się ogłoszenie sądów doraźnych (standrecht) wobec wszystkich osób, podlegających sądownictwu karnemu wojskowemu w obrębie armii w polu z powodu następujących zbrodni: 1. zbrodnia buntu (paragrafy 167, 168 u. w. k.), 2. zbrodnia dezercji (paragraf 183 u. w. k.), 3. zbrodnia nakłonienia lub udzielania pomocy do naruszenia zaprzysiężonego obowiązku służby, wojskowej (paragrafy 314, 316 u. w. k.), 4. zbrodnia rokoszu (zaburzenia), 5. zbrodnia nieuprawnionego werbunku, 6. zbrodnia szpiegostwa i innych czynów przeciwko sile wojennej państwa (paragrafy 321, 327 u. w. k.), 7. zdrada stanu (paragrafy 334 u. w. k.), 8. zbrodnia obrazy Majestatu (paragraf 339 u. w. k.), 9. zbrodnia naruszenia publicznego spokoju (paragraf 341

u. w. k.), 10. zbrodnia powstania (paragraf 344 u. w. k.), 11. zbrodnia morderstwa (paragrafy 413—417 u. w. k.), zabójstwa (paragrafy 419 do 421), ciężkiego uszkodzenia (par. 422, 431—436) i rabunku (par. 483—489, 491), jeżeli jeden z tych czynów karygodnych popełniony zostanie przez osobę nie należącą do własnej siły wojennej (do naszej armii) na osobach, znajdujących się w czynnej służbie wojska, marynarki wojennej, obrony krajowej, pospolitego ruszenia, na organach żandarmeryi polowej lub innych osobach, pozostających w związku z żandarmeryą, o ile te ostatnie osoby znajdują się w służbie kolei, telegrafów (telefonów) albo w zorganizowanej służbie ochronnej granic i wybrzeży. 12. zbrodnia gwałtu publicznego, popełniona przez złośliwe uszkodzenie kolei etc. (§ 362 u. w. k.), 13. zbrodnia gwałtu publicznego, popełniona przez złośliwe działania i zaniedbania wśród stosunków szczególnie niebezpiecznych (par. 364 u. w. k.), 14. zbrodnia gwałtu publicznego, popełniona przez złośliwe uszkodzenie lub przerwę telegrafu (telefonu) państwowego (par. 366 u. w. k.), 15. zbrodnia gwałtu publicznego wedle par. 362 i par. 364 u. w. k. w innych punktach, jak w punktach 12, 13 i 14 wymienionych, jeżeli te czyny karygodne zostały popełnione na własności (przedmiotach), należących do skarbu wojska lub obrony krajowej, lub na własności (przedmiotach), stojących pod zarządem lub pod ruchem skarbu wojska lub obrony krajowej. Ogłoszenie sądów doraźnych ma nastąpić w sposób przepisany w służbowych przepisach wojskowych.

Komendanci armii mają dzień, z którym nastają ostrzejsze kary, ustanowione na czas wojny, ogłosić osobnym rozkazem.

C. k. prezydent krajowy:

Maksymilian hrabia Coudenhove m. p.

Z Cieszyna i okolicy.

Z Dyrekcji c. k. gimnazjum polskiego w Cieszynie. Dnia 8. sierpnia rozpoczął się w gmachu seminaryum nauczycielskiego w Bobru kurs samarytański. Dyrekcja c. k. gimnazjum polskiego w Cieszynie wzywa starszych uczniów zakładu, zwłaszcza tych, którzy mieszkają niedaleko Cieszyna, aby się na te kursa zechcieli zapisać.

Działalność poczty polowej przy wojskach, operujących przeciw Rosji, rozpoczęła się dnia 11. b. m.

Ruch pociągów osobowych dla osób cywilnych na kolei koszycko-bogumińskiej podjęty został częściowo dnia 11. b. m. Pociągi zestawione będą z wagonów towarowych, nie nadających się do celów wojennych. Do jazdy nabyć należy bilet III. klasy. Pakunków nie dopuszcza się. Za połączenia z innymi kolejami nie bierze się gwarancji. Do jazdy tymi pociągami nie trzeba legitymacji. Zmiany w rozkładzie jazdy i zawieszenie ruchu dla osób cywilnych każdej chwili zastrzeżone. Do Bogumina wyjeżdża pociąg z Cieszyna o godz. 7. min. 19 rano i przychodzi do Bogumina o godz. 9. min. 35. Stoi on na stacjach: Łąki, Karwina, Dąbrowa, Orłowa, mijanka w Rychwałdzie i Bogumin. Z Bogumina do Cieszyna wyjeżdża pociąg o godz. 4. min. 49 i przyjeżdża do Cieszyna o godz. 7. min. 18. Stoi na tych samych stacjach, co powyżej. Pomiędzy Cieszynem a Jabłonkowem i napowrót kursować będą dziennie po dwa pociągi. Wyjazd z Cieszyna o godz. 6. min. 49 rano, i o godz. 6. min. 49 wieczorem, i przyjeżdżają do Jabłonkowa o godz. 8. min. 2 rano i o godz. 8. min. 2 wieczorem. Pociąg poranny jedzie aż do Mostów, dokąd przybywa o godz. 9. min. 7 rano. Z Jabłonkowa do Cieszyna wyjeżdżają pociągi o godz. 5. rano i o godz. 5. po południu i nadchodzą do Cieszyna o godz. 5. min. 59 rano i o godz. 5. min. 59 po południu. Pociągi tam i napowrót stoją tylko na stacjach: Cieszyn, Trzynieć, Bystrzyca, Jabłonków, względnie Mosty.

Z Wielkich Górek. Dnia 19. lipca odbyło się po niesporach w ogrodzie p. Prochaski zgromadzenie »Związku śl. katolików«, na którym wzięto udział do 800 ludzi. Na przewodniczącego powołano p. Steca, który udzielił głosu ks. posłowi Londzinowi. Mowca po zdaniu sprawy z wypadków politycznych, omówił stosunki śląskie, jak n. p. sprawę inspektoratu polskiego w Bielskiem, sprawę reformy wyborczej do Sejmu, ostatnie zajścia w Bielsku i Katarzynkach; na końcu postawił odpowiednie rezolucje, które obecni jednogłośnie przyjęli. Następny mowca omówił sprawę urzędowania polskiego na Śląsku i po przyjęciu wniesionej rezolucji zakończył zgromadzenie trzykrotnym okrzykiem na cześć Ojca św. i Cesarza, który zgromadzeni gromko powtórzyli. — Na Internat »bł. Melchiora Grodzieckiego« zebrano 23 K 66 h.

Z Górnej Lesznej. (Sprawy kościelne.) Na zapytania podaje się do wiadomości, że 29 parceli w Dolnej Lesznej »z folwarku i z wapiennika« zostały w roku 1884 od parafii leszniańskiej do Trzycia przyłączonych, dlatego obywatele z tych miejscowości nie mieli prawa wybierania członków Komitetu kościelnego. Protokołu odłączenia nie podpisał Komitet kościelny, lecz Urząd gminny, mianowicie z Górnej Lesznej: Olszar Paweł, s. p. Biłko Jerzy i Olszowy Paweł; z Dolnej Lesznej zaś: Stonawski Jan, s. p. Buzek Adam i s. p. Strakosz Adam. Jeszcze obecnie żyjący członkowie katolicy wyżej wymienieni oświadczyli dnia 27. marca 1906 protokolarznie, że podpisali odłączenie z zastrzeżeniem, żeby podatku nie ubył, czego jednak nie uwzględniono, gdyż odpadło z tych 29 parcel w roku minionym 1850 K 54 h. Trzeba dlatego zważać dobrze przy podpisywaniu w protokołach, dotyczących odłączenia części do innej parafii, gdyż czasem te najuboższe parafie najbardziej upośledzone bywają.

Abecadło zdrowia to wolny, prawidłowy, lekki ruch kiszek, a codzienne oswabianie tychże z nagromadzonych w nich resztek niestrawionych powinno być najważniejszym przykazaniem człowieka. Doznajemy prawdziwego uczucia ulgi, gdy przyrząd do trawienia funkcjonuje należycie, w przeciwnym razie, gdy ruch kiszek odbywa się leniwie a czasami zupełnie się zatrzymuje, czujemy się chorymi, odczuwamy, mamy zły humor, łatwo się unosimy i t. p. Saxlehnera woda gorzka »Hunyady Janosa«, która obecnie liczy już 50-ty rok swego rozpoznań, okazuje się we wszystkich tych wypadkach jako przyjemny, szybki i pewny pomocnik. — Nikt zatem, kto dotychczas nie zna jeszcze najlepszej naturalnej wody gorzkiej, nie powinien omieszkąć doświadczyć jej działalności na własnej osobie.

Biuro porady dla rodzin rezerwistów utworzone zostało przy Sekretaryacie katolickim w Cieszynie. Kto tedy potrzebuje jakiegokolwiek bądź porady, niech się zgłosi do powyższego biura, a otrzyma ją zupełnie bezpłatnie. Biuro porady znajduje się w domu »Dziedziectwa« w Cieszynie, Stary Targ 4, II. piętro.

Do Orła dwugłowego.

O zerwij się, o zerwij,
Orle ty dwugłowy
i rozłam śmiałym rzutem
wraże Ci okowy...
precz odrzuć te pęta,
co wiążą Cię zdradą
i od Petersburga
mknij aż do Belgradu!...
Zerwij się, zerwij już!!
a wtedy Anioł Stróż
powiedzie ludy Twoje
w zwycięstw brzemienne boje!

O rozwiń w śmiałym pędzie
wichrami zwuczne skrzydła,
niech zadrzy przed Twym pędem
mordu podłość obrzydła...
wypręż Twoje szpony,
rozsuń czarne pióra,
zwycięstwem Ci zagra
wojenna wichura!...
Zerwij się, zerwij już!!
a wtedy Anioł Stróż
powiedzie ludy Twoje
w zwycięstw brzemienne boje!

O zerwij się, o zerwij,
Orle Ty dwugłowy,
dumę tyranów, zbiorów
ukróć do połowy...
mknij do Petersburga,
szybuj do Belgradu,
gniazda skrytobójstwa,
zdepcz zarodki jadul!...
Zerwij się, zerwij już!!
a wtedy Anioł Stróż
powiedzie ludy Twoje
w zwycięstw brzemienne boje!

Ś l ą z a k.

Towarzystwo „Czerwonego Krzyża“ w Cieszynie.

Stacya ratunkowa »Czerwonego Krzyża« w Cieszynie przy ul. Strażackiej l. 7 przyjmuje

wszelkie składki pieniężne i dary wszelkiego rodzaju. Nad sporządzaniem bielizny dla rannych i chorych żołnierzy grono pań pracuje już gorliwie pod przewodnictwem p. starostowej Stromengerowej. Pielęgniarki chorych, które kształciły się na kursach w ubiegłych latach, powiększają swój zasób wiadomości, sprawując w praktyczny sposób opiekę nad chorymi w śląskim szpitalu krajowym i zastępując po części zawodowe pielęgniarki, których użyto gdzieś indziej. Z licznie zgłaszających się pań do pielęgnowania chorych wybrano odpowiednią liczbę i powołano na kurs, który się zaczął w poniedziałek, dnia 10. b. m. W razie potrzeby odbędzie się drugi kurs i dalsze. Ochotniczy oddział ratunkowy został skompletowany przez zgłaszanie się medyków, akademików i zorganizowanej młodzieży szkół średnich. Poczyniono już przygotowania w celu urządzenia ambulansu na dworcu kolejowym i stacyi posiłkowej. Stacya taka weszła już w życie w przeszłym tygodniu. Panie z »Czerwonego Krzyża« przy pomocy młodzieży z szkół średnich rozdawały odjeżdżającym lub przyjeżdżającym żołnierzom przekąski, herbatę, papierosy i t. p., co obdarowani z wielką radością i wdzięcznością przyjmowali. Stacya posiłkowa będzie pełniła swą służbę przez cały czas trwania przemarszu wojska. Publiczne ogłoszenia plakatami pouczą P. T. Publiczność, gdzie można się zgłaszać w sprawie ochotniczej służby dla niesienia pomocy wszystkim potrzebującym. Ogłoszenia mają treść następującą:

Współobywatele!

Przystępcie za członków do »Czerwonego Krzyża«! Wkładka roczna dla zwyczajnych członków wynosi najmniej 4 K, dla członków wspierających 2 K. Zgłoszenia przyjmują: prezydya grup »Czerwonego Krzyża«, plac Demla 9, II. piętro, radca dworu Jirasek, ul. Andrzeja Hofera 3, I. piętro, p. Antonia Klucki, jak również stacya ratunkowa »Czerwonego Krzyża«, ul. Straży pożarnej 7.

Dawajcie przeważnie datki w pieniądzu, potem jako podarki: bieliznę i materię na sporządzenie jej, czekoladę, herbatę, kawę, cukier, soki owocowe, koniak, rum, cygara, papierosy, tytoń, salami, kiełbasę i wędliny, konserwy i t. d. Przyjmuje wszystko: stacya ratunkowa. Bieliznę, także bieliznę na pościel i materię przyjmuje się w prywatnym mieszkaniu p. starosty dra Stromengera, w starostwie przy ul. Niemieckiej 1, II. piętro.

Wszelkie wysyłki pieniężne i listy do powołanych żołnierzy załatwia stacya ratunkowa.

Rozmaitości.

Przyjęcie księdza biskupa. (Opowiadanie misjonarza*). Stacya Umbne-Narumu obecnie założona. Z chaty mojej słę wam tych słów kilka. Przybycie księdza biskupa Munscha ściągnęło aż nad granicę kraju przeszło 2000 ludzi z dwoma naczelnikami dla powitania Jego Eminencji. Śpiew chóru dzieci oddał uczucia wszystkich:

Przekład polski:

Waumbwo, Wakindi, My ludzie z Ambne,
z Kindi,
Watoto wa Narumu My dzieci z Narumu,

*) Wyjątek z »Echa z Afryki«, ilustr. pisma misyjnego. Cena roczna 1 K 50 h. Adres: Kraków, ul. św. Marka 5.

Mbali mno tunako

Sisc wageni
Utupelehe baba

U katupe kanisa

Askufu nchi zetu
Zimpende Mungu.

My mieszkamy daleko od
wszelkiej Misyi,
My jesteśmy obcy.
Przyślij wreszcie nam
Księdza,
Daj i nam kościół, Bi-
skupie,
Żeby i nasze kraje
Pana Boga kochały!

Myśli i zdania.

Oszczędność.

Nitkę przykładając do nitki, możesz wielki ukrećć powróż; tak i z oszczędności małej możesz przyjść do chleba.

Maść-Kotwica-Thymol
przy bolesnych pokaleczaniach, otwartych ranach i poparzeniach.
Dose K — 40.

Kotwica-Liniment. Capitol compo.
Zamiast Kotwica-Pain-Expeller.
Nasłanianie bólu uspokajające przy przesłabiciach, reumatyzmie, postrzale i t. d.
Flaszk K — 50, 1.40, 2.—.

Kotwica-Albuminat żelazny
Tinktura.
Przy niedokrwistości i blednocy. Flaszka K 1.40.

Do nabycia we wszystkich aptekach albo można też wprost sprowadzić z:
Apteki Dr. Richtera „Pod złotym lwem“
Praga I, Ulica Elzbiety 8.

Karola Allnocha
kawiarnia narodowa
Tel. nr. 180. w CIESZYNIE. Tel. nr. 180.
Dobrze wentylowane lokale.
Bogaty wybór czasopism.
Piwo pilzneńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie.
Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.
Zimny i ciepły bufet.
O liczne odwiedzanie uprasza
KAROL ALLNOCH, kawiarnik.

Doprawdy, nie jest potrzebem,
byście musieli znosić plagi od
Waszych nagniotków!
Cooka & Johnsona
ameryk. patent.
pierścieni na nagniotki
zastosowane według pouczenia, uwolnią Was natychmiast i całkowicie od Waszych dolegliwości.
1 sztuka na próbę 20 h, 6 sztuk w pakietu 1 K.
„SAMARITER“
Na twardą skórę i narosty, nagniotki na pięcie i na podszewie, gdzie się nie trzyma żaden plaster, niedoścignionym jest »Samariter« płynny flaster na nagniotki w koronowych tubach. 1 tuba K — 60.
Obydwa środki można dostać we wszystkich aptekach i drogueryach.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie
Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką
W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU — Z FILIĄ W DZIEDZICACH
udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje
wkładowi na oszczędność
i płaci od nich
4 1/2 %
od dnia następnego po wpłacie.
Czeki pocztowe na żądanie.
Czeki pocztowe na żądanie.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
rocznie 7 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
rocznie 6 K — h
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia „Dzielnictwa“, plac Teatralny 8; księgarnia „Stela“ przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec „pod Modrą“; w Boguminie (dwo- rzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilko- razowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszynie, piątek, dnia 14. sierpnia 1914.

Nr. 65.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Francya wypowiada wojnę Austro-Węgrom, Czarnogóra Niemcom.

Wiedeń, 11. sierpnia. (Z c. k. Biura kor.) Posłowi austriackiemu w Paryżu hr. Szecsenowi rząd francuski wydał papiery i paszporty; to samo uczynił rząd austriacki francuskiemu posłowi we Wiedniu Dumaine'mu. Hr. Szecsen opuścił wczoraj wieczorem Paryż.

Wiedeń, 12. sierpnia. (Urzędowe ogłoszenie c. k. biura koresp.) Dzienniki donoszą: Rząd czarnogórski wypowiedział Niemcom wojnę i doręczył paszporty niemieckiemu posłowi w Cetynii Eckardtowi. Eckardt opuścił już Cetynię.

Wojsko austriackie 70 km. poza granicą.

Nasze wojska maszerują coraz to dalej w głąb Królestwa Polskiego i obsadziły Jędrzejów, który jest położony na linii kolejowej Wiedeń-Warszawa 70 km na północny wschód od Krakowa.

Udała sztuczka huzarska.

O dobrym duchu wojska austriackiego w Galicyi świadczy wiadomość, że huzar, który się dostał do niewoli rosyjskiej, powrócił na drugi dzień na koniu kozackim.

700 rosyjskich dezterterów.

Około 700 rosyjskich dezterterów odesłano do Lincu, Salcburga i Insbruka.

Radziwiłłów i Wołoczyska zajęte.

W Galicyi wschodniej zajęły wojska austriackie leżące na nieprzyjacielskim obszarze miejscowości Radziwiłłów naprzeciw Brodów, Wołoczyska naprzeciw Podwołoczysk i rosyjską Nowosielicę koło Czerniowiec. Wszystkie próby nieprzyjacielskich patroli wtargnięcia do Galicyi wschodniej i środkowej zostały odparte. — Koło Załoziec między Brodami a Tarnopolem, przy wypieraniu konnicy nieprzyjacielskiej, czterech kozaków zabito, dwóch raniono.

Radziwiłłów został zajęty przez nasze wojska, Wołoczyska zajęte po ataku, podjętym w nocy przez nasze wojsko, znajduje się w naszych rękach. Nieprzyjacielskie wojsko zostało stamtąd wyparte ku Proskurowowi. Pod Szczurowicami odniósł zwycięstwo tamtejszy nasz oddział pospolitaków, wyrzuciwszy stamtąd dwa szwadrony kozaków. 90 kozaków padło, zabrano 9 koni kozackich. Nasze straty nieznaczne. Pod Popowcami odparł podporucznik Jerzy Grobicki z dziewięciu jeźdźcami trzy razy tak silny oddział kozaków, którzy zostawiając dwóch zabitych i kilku rannych, uciekli w kierunku Nowego Poczajowa.

Świetnie zwycięstwo pospolitego ruszenia.

Pod Szczurowicami w Galicyi odniósł zwycięstwo tamtejsze oddziały pospolitaków. Wyrzuciły stamtąd dwa szwadrony kozaków. 90 kozaków padło. Zabrano 9 koni kozackich. Nasze straty nieznaczne.

Zajęcie Książa.

Oddziały polskich strzelców po zdobyciu Miechowa, gdzie ludność powitała ich z niebywałym entuzjazmem, po odpoczynku, wzmocnione oddziałami, nadciągającymi z pod Krakowa, pomaszerowały naprzód pod Książ, który po krótkiej utarczce z drobnym oddziałem wojska rosyjskiego, zdobyły. Po naszej stronie nie ma strat. Moskale, uciekając w popłochu, pozostawili zabitych i rannych, oraz magazyn pro- wiantowy. Krąży tu pogłoska, że inne oddziały strzelców miały zdobyć Pilicę. Bliższych szczegółów brak.

stawili zabitych i rannych, oraz magazyn pro- wiantowy. Krąży tu pogłoska, że inne oddziały strzelców miały zdobyć Pilicę. Bliższych szczegółów brak.

Organizacje strzeleckie pod ochroną praw międzynarodowych.

Namiestnik zawiadomił prezydenta miasta Krakowa, że na podstawie cesarskiego postanowienia z dnia 3. sierpnia b. r. minister obrony krajowej upoważnił namiestnika Galicyi do udzielania zezwolenia na przekształcenie istniejących w kraju związków i towarzystw strzeleckich (sokoli, strzelcy, drużyny itp.) na korpusy strzeleckie, przynależne do pospolitego ruszenia, a więc stojące pod ochroną prawa międzynarodowego. Korpusy te otrzymują karabiny, oraz przepaskę do noszenia na lewym ramieniu jako oznakę przynależności do siły zbrojnej państwowej.

Towarzystwa i korpusy strzeleckie mają w celu uzyskania takiego zezwolenia zgłaszać się do właściwych starostw, względnie dyrekcji policyi i magistratów obu miast stołecznych. Starostwa przedłożą prezydium Namiestnictwa z projektami statutu. Namiestnictwo upoważnionem jest do zatwierdzania statutow.

Jak w Galicyi przeprowadzono mobilizacyę.

»Neue Freie Presse« przynosi telegram ze Lwowa, opisujący niezwykłą szybkość ogłosze-

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracyach „Gwiazdki Cieszyńskiej“! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

nia w Galicyi mobilizacji. O godz. 1.25 minut po południu nadano we Wiedniu telegram, zarządzający mobilizację, do namiestnika Kóty-towskiego, który namiestnik otrzymał o godz. 1.55. Już o 2.32 po południu doniósł namiestnik ministrowi obrony krajowej, że wszystkie starostwa zostały telegraficznie zawiadomione, o godz. 2.50 przyklepiono afisze mobilizacyjne na ratuszu i starostwie lwowskim.

Amnestya.

«Wiener Zeitung» ogłasza cesarskie rozporządzenie z 7. stycznia, dotyczące się **odroczenia i przerwania kar wolnościowych**, tudzież pismo odrębne do ministra sprawiedliwości. Idzie tu o kary, nie przenoszące 6 miesięcy i osoby, które podług ogłoszenia mobilizacyjnego są obowiązane do służby wojskowej w armii wspólnej, obronie krajowej lub w pospolitem ruszeniu. Cesarz zamierza **tym osobom darować całą karę lub resztę kary**, jeżeli swój obowiązek wojskowy wiernie wypełnią. W komentarzu dodanym do rozporządzenia i pisma czytamy między innymi, że oczywiście nie odnosi się to do osób niebezpiecznych dla państwa lub własności.

Zastrzelenie hr. Christallniggowej przez straż.

(Urzędowa wiadomość tel.) Hrabina Łucya Christallnigg z domu hr. Bellegarde, żona pułkownika, dzięki nieporozumieniu straży, zastrzeloną została w chwili, gdy jechała autem z Celowca przez Predil do Gorycy, aby tam, jako przewodnicząca, wziąć udział w posiedzeniu Tow. Czerwonego Krzyża. Jak się później okazało, miała ona przy sobie legalną przepustkę. Bliższych wiadomości brak dotychczas.

Niepomyślne położenie Serbii.

«Vossische Zeitung» donosi z Sofii: Armia serbska cierpi na brak środków żywności i amunicji dla dział. Żołnierze otrzymują codziennie po pół bochenku chleba i nieco kukurydzianki. Skutkiem tego wzmagają się dezercja z szeregów.

Kolej z Saloniki do Serbii jest zagrożona ze strony ludności miejscowej, która tworzy oddziały powstańcze.

Zdobycie statków serbskich na Dunaju.

Budapeszt. Prywatnie donoszą z Nowej Mołdawii, że żandarmi graniczni węgierscy wykonali wczoraj śmiały atak. Od kilku dni czyhali oni nad dolnym Dunajem na dobrą sposobność zatrzymania kilku okrętów serbskich. Wczoraj nadarzyła się ta sposobność. Przybyły parowce: «Sumadia» z 51 Serbami, «Deligrad» z 150 i wreszcie mniejsze okręty z kilkudziesięcioma Serbami. Na jednym z parowców było wiele drzewa i około 50 wagonów pszenicy. Żandarmi węgierscy z kilku stron zaatakowali te okręty i zmusili je do zatrzymania się, poczem odprowadzili je do brzegu węgierskiego. Tu oświadczone Serbom, że są jeńcami i oddano ich zarządowi wojska. Serbia wogóle ma 9 okrętów handlowych tak, że trzecią ich część zabrano.

Blokada wybrzeża czarnogórskiego.

Wiedeń, 11. sierpnia. (Z c. k. Biura koresp.) Wczoraj w południe zawieszono blokadę nad wybrzeżem czarnogórskim. Dowódca marynarki austro-węgierskiej, c. k. kapitan Antoni C a s a, zawiadomił o tem rząd czarnogórski.

Mowa tronowa ks. Aleksandra serbskiego.

Donoszą z Sofii: Nadszedł tu z Niszu tekst mowy tronowej, jaką obrady skupczyny otworzył ks. regent Aleksander serbski. Książę-regent przemówił:

«Po oświadczeniu naszego ministerium zostaliśmy zmuszeni do przyjęcia wypowiedzenia wojny ze strony Austro-Węgier. Nieprzyjacieli, który zwraca się przeciw nam, jest liczny i potężny. Mimo to chcemy mężnie stawiać czoło, albowiem walczymy o słuszną(!) sprawę, cały świat zna ją, a świadomość prawdy i sprawiedliwości naszego stanowiska podwoi nasze siły. O ile nie zawiadą nasze zapatrywania, Serbia nie zostanie samą w tej walce, gdyż obecnie są w grze wielkie interesy europejskie, wśród których Serbia ma swoje przeznaczenie, które całą

siłą wykona. Wszyscy dobrzy i potężni przyjaciele Serbii uznają nasze stanowisko i jestem w szczęśliwym położeniu, gdy stwierdzę, że Rosya i car z wielkim zainteresowaniem i sympatją śledzą walkę naszych wiernych Serbów z sąsiednią monarchią. Car i jego państwo uczynili zapewne co do przyszłości Serbii, — na wszelki wypadek troską nas otoczy, szczególną zaś przyjemność sprawia mi stwierdzenie, że po naszej stronie są sympaty Anglii i Francji.

Od dłuższego czasu oczekiwała Serbia niespodzianki ze strony Austro-Węgier, którą sprowadził atentat w Serajewie. Serbia ma wielkich i wiernych sprzymierzeńców. Łowczyni i Awala (góra w Serbii) podnoszą się i podają sobie ręce bratnie do obrony Serbii; że będą razem walczyć dzielnie — nie potrzebuję zapewniać. Życzę, aby w waszej pracy duch braterstwa zapanował.»

Car o wojnie.

Dnia 9. b. m. Depesza nadeszła przez Berlin. Petersburska agencja telegraficzna donosi: Car Mikołaj przyjął przedpołudniem w pałacu Zimowym w obecności generalissimusa armii, wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza wszystkich członków Dumy i Rady państwa na uroczystej audyencji. Car wygłosił do zebranych następujące przemówienie: W tych pełnych wzburzenia i niepokoju dniach, które przebywa Rosya, przesyłam wam moje pozdrowienie. Niemcy a następnie także Austro-Węgry wypowiedziały Rosyi wojnę. Wybuchały patryotycznych uczuć, miłości i wierności dla tronu, który przeszedł jak huragan (!!) przez cały kraj jest dla mnie i dla was rękojmią. Spodziewam się, że Rosya wojnę, którą jej Pan zesłał, **przeprowadzi szczęśliwie do końca**. W tych jednomyślnych objawach miłości i gorliwości poświęcenia także i życia, czerpie siłę i patrzę w przyszłość ze spokojem i siłą (!!). Nie bronimy jedynie godności i honoru Rosyi, lecz także braci słowiańskich, naszych współwyznawców i pokrewnych. Z radością widzę, jak w tej chwili dokonuje się **silnie i nierozdzielnie połączenie Słowian z Rosyą**. Przekonany, że wszyscy będziecie na swem stanowisku i pomożecie mi przetrwać próbę, jaka na mnie przyszła, spodziewam się, że wszyscy, poczynawszy odemnie, wypełnią swój obowiązek. **Bóg Rosyi jest wielkim.**

Mowę tę przyjęli zebrani okrzykami.

Gen. Dmitrijew.

Polityczne koła bułgarskie krytykują powszechnie postępowanie Dimitrjewa, który wstąpił do armii rosyjskiej. Dziennik «Kambana» pisze, że Dimitrjew już podczas wojen bałkańskich więcej się czuł Rosyaninem i Serbem, jak Bułgarem. Trzeba go traktować jako zdrajcę Bułgarii i nie puścić więcej przez granicę. Dodać trzeba, że Radko Dimitrjew jest jednym z najzdolniejszych generałów bułgarskich, zwycięzca z pod Kirkkilisse. Świetną strategią w pierwszej wojnie bałkańskiej zdobył sobie Dimitrjew miano «Napoleona bułgarskiego». Po wojnie mianowany został postem w Petersburgu. Swym sympatjom dla Rosyi, nie podzielanym wcale przez większość narodu bułgarskiego, dał wyraz, wstępując jako ochotnik do armii rosyjskiej.

Dreadnought rosyjski na mieliznie.

Jak dzienniki donoszą, Niemcy, wracający z Finlandyi, opowiadają, że dreadnought rosyjski «Św. Andrzej» ugrzązł koło Hangoe i do połowy długości znajduje się w wodzie. Rosyanie czują się niepewnymi na swoich wybrzeżach.

Zdobycie Leodyum.

Biuro Wolffa oświadcza: Doniesienia, odnoszące się do walk koło Leodyum, dowodzą, że także ludność miejscowa brała udział w walkach. **Napadano na wojska z zasadzki, lekarzy zabijano strzałami w chwili, gdy wykonywali swoje czynności lekarskie, względem rannych dopuszczano się okrucieństw.** Są również doniesienia, iż francuska ludność nadgraniczna naprzeciw Metz z **zasadzki ubijała patrole**. Być może, że te zajścia przypisać należy temu, iż ludność tych okolic składa się z elementów, zatrudnionych w przemyśle, ale także i temu, że

w Belgii i Francji przygotowano przeciw naszym wojskom wojnę wolnych strzelców (franc-tireur). Gdyby tak się rzecz miała i gdyby się takie wypadki powtarzały, to nasi przeciwnicy sami sobie przypisać muszą, że **wojnę prowadzić się będzie w surowy sposób także przeciw winnej ludności**. Wojskom niemieckim, które przyzwyczajone są do karności i prowadzą wojnę tylko z siłą uzbrojoną, nie będzie wtedy można mieć za złe, jeżeli w słusznej samoobronie **nie będą dawały pardonu**. Nadzieje, że przez rozpętanie namietności ludu wpłynie się na przebieg wojny, rozbijają się o niezłomną energię naszych wojsk. Atoli przed państwami neutralnymi już z początku wojny niech będzie stwierdzone, że nie niemieckie wojska wywołały taką formę wojny.

Szczegóły ze szturm na Leodyum.

Walka na śmierć i życie.

W odróżnieniu od wiadomości, ogłaszanych przez berlińskie biuro Wolffa, **głoszą pisma francuskie, że w walce przy Leodyum zginęło 20.000 niemieckich żołnierzy i że miasto wogóle jeszcze nie zostało zdobyte**. Nadto rząd francuski udzielił miastu Leodyum za waleczną obronę krzyż legii honorowej.

W odpowiedzi na to przedstawienie rzeczy odpowiednie wyjaśnienie daje szef generalnego sztabu niemieckiego v. Stein. Zaprzecza on wiadomościom francuskim, zaznaczając, iż w tej chwili nie może wyjawiać jeszcze wszystkich szczegółów, aby pewnych planów armii nie zdradzić. O Leodyum samem donosi:

«Przed 4 dniami mieliśmy przy Leodyum wogóle tylko słabe siły. Ze mimo to cel osiągnęliśmy, zawdzięczamy to waleczności wojska, energicznej komendzie i pomocy Boskiej. Odwaga nieprzyjaciela została złamaną, wojska jego źle się biły. Największe trudności dla nas leżały w górzystym i lesistym terenie i w okoliczności, że ludność belgijska, nawet kobiety, brały najgorętszy udział w walce. Z wszelkich ukryć, z lasów i zamieszkań strzelała ludność na nasze wojska, na lekarzy, nawet na rannych. Walki powstały ciężkie i uparte; całe miejscowości musiały zostać zniszczone, aby przełamać opór ludności, aż wreszcie wojska nasze przełamały wieniec fortów i zawładnęły miastem. — Jest prawdą, że część nieprzyjacielskich fortów utrzymała się, ale nie dawała więcej ognia. Cesarz nie chciał marnotrawić ani kropli krwi żołnierza na zdobywanie fortów. Można było wy-czekać nadejścia ciężkiej artylerii, aby fort jeden za drugim rozbić, nie poświęcając jednego człowieka, w razie, jeśliby załoga prędzej się nie poddała. Ale o tem i słowo nie mogło być ogłoszone, dopóki nie nadeszły do Leodyum tak silne siły nasze, iżby żaden dyabeł nie mógł nam miasta znowu odebrać. W tem położeniu znajdujemy się obecnie.

Po zdobyciu Leodyum.

Cesarz Wilhelm nadał generałowi piechoty Emichowi, który osobiście kierował szturmem na Leodyum, order «Pour le merite».

Dzienniki wiedeńskie jednomyślnie wyrażają serdeczną radość z powodu zajęcia Leodyum, jako też z powodu skutecznej ofensywy Austro-Węgier przeciw Rosyi. Sukcesy te Austrii są początkiem wspólnych operacji austro-niemieckich przeciw Rosyi.

«Zeppelin» na wojnie.

Berlin, 10. sierpnia. Berlińskie pisma donoszą za zezwoleniem władz wojskowych, że statek powietrzny «Zeppelin 6» **brał czynny udział w walce przy Leodyum**. Z wysokości 600 m rzucono ze statku bombę, której skutek jednak zawiódł. Dopiero z wysokości 300 m rzucono 12 bomb, które natychmiast eksplodowały i w kilku stronach miasta wzniciły pożar.

Bitwa pod Milhużą.

Pod Milhużą zabrało wojsko niemieckie do niewoli 10 francuskich oficerów i 513 żołnierzy, 4 armaty, 10 aeroplanów i wielką ilość karabinów. Na niemieckiej ziemi niema obecnie wojska francuskiego. Pod La Garde wpadło do rąk Niemców około 1000 nieranionych Francuzów, to jest szósta część obu francuskich pułków, które brały w utarczce udział.

Zwycięstwa niemieckie pod Luneville.

Berlin, 11. sierpnia. (Oficyalna wiadomość.) Koło Lagarde w Lotaryngii niemieckie wojska zaczęły posuwając się naprzód mieszaną brygadą 15. korpusu. Francuzów pobito i z wielkimi stratami wepchano do lasu, położonego na północ od Luneville. W rękach niemieckich pozostawili Francuzi sztandar, dwie baterie, cztery karabiny maszynowe i 700 jeńców. Padł też generał francuski.

Niemieckie zdobycze.

Berlin, 11. sierpnia. Biuro Wolffa donosi: Tor kolejowy Sosnowiec-Częstochowa został naprawiony przez wojska niemieckie. Wszelkie materyały i ogromne masy węgla zabrali Niemcy jako łup wojenny. — Most koło Granicy również został naprawiony.

Żywa działalność niemieckiej floty.

Berlin, 12. sierpnia. Krażownik pancerny »Goeben« i mały krażownik »Breslau« wyjechały dnia 5. b. m. po udaleniu ostrzeliwaniu wybrzeża algijskiego do neutralnego portu Messina w Sycylii. Port strzeżony był przez angielskie okręty wojenne. Mimo to udało się obu okrętom opuścić Messynę i wyjechać na pełne morze.

Biuro Wolffa donosi: Niemiecka łódź podwodna przejechała w ostatnich dniach wzdłuż wybrzeży Szkotlandyi i Anglii aż do wysp szkockich. O wynikach tej jazdy nie można jeszcze nic donosić. Różne części floty niemieckiej rozwinęły akcję aż do wybrzeży angielskich. Wszystkie te przedsięwzięcia świadczą o ofensywnym duchu, który ożywia flotę niemiecką.

Mały krażownik niemiecki »Dresden« pędził za olbrzymim parowcem linii Cunarda »Mouretania« aż pod sam Halifax.

Bitwa morska w Adryi.

Rieka, 11. sierpnia. Kapitan węgierskiego parowca »Kelet«, Andrzej Nemeth, donosi, że d. 4. sierpnia około wyspy Zante widział na pełnym morzu mnóstwo krzeseł, skrzyń i innych mebli. Wszystkie te rzeczy były oznaczone początkową literą angielskiego krażownika »Warrior«. Istnieje przypuszczenie, że angielski krażownik stoczył bitwę z niemieckim krażownikiem »Goeben« i że zatonił. Parowiec »Kelet« zatrzymany został na morzu Adryatyckim przez cztery angielskie krażowniki i siedm torpedowców. »Warrior« obejmował 13.550 ton.

Wojna kolonialna.

Berlin, 12. sierpnia. Biuro Wolffa donosi: Dzienniki angielskie piszą, że niemiecki port w Afryce Dar-es-Salaam został przez Anglików zaczepiony, i tamtejsza stacya telegrafu bez drutu zniszczona.

Stanowisko Japonii.

Donoszą z Tokio: Ze względu na sojusz z Anglią gabinet japoński nie ogłosił neutralności. Stanowisko Japonii zależeć będzie od wypadków na wodach Dalekiego Wschodu.

Do kas Raiffeisena i ich członków w Austrii!

Powszechny Związek dla Spółek rolniczych w Austrii we Wiedniu zwraca się do ludności rolniczej z wezwaniem, ażeby w tak ciężkiej chwili, w jakiej się obecnie ojczyzna znajduje, dała dowód użyteczności i siły swojej organizacji kredytowej, ażeby ta organizacja, która w czasie pokoju w tak wysokim stopniu przyczyniła się do podniesienia dobrobytu ludności, obecnie w czasie wojny mogła zapobiedz ruinie słabszych a zubożeniu silniejszych gospodarstw. Do tego potrzeba jednak spokoju i zimnej krwi.

Żaden członek kasy Raiffeisena, wogóle żaden rolnik, nie powinien zwiększać szeregów tych, którzy w tych niespokojnych i wojennych czasach, z podniecenia i zupełnie nieuzasadnionej obawy wypowiadają i podejmują swe oszczędności z kas Raiffeisena i przez to najwięcej sobie samym szkodzą. Każdy rozumny powinien

wiedzieć, że nigdzie w czasach wojennych pieniądze nie są tak bezpiecznie ulokowane, jak w kasach Raiffeisena. Rozumie się samo przez się, że i w innych instytucjach publicznych i prywatnych wkładki podczas wojny są nienaruszalne; ani własne, ani obce państwo nie śmie ich naruszać dla własnych celów. Mimo to nie można ludności ostrzedz, ażeby nie wierzyła lekkomyślnym złośliwym wieściom.

W kasach Raiffeisena polega pewność i bezpieczeństwo wkładek oprócz tego na nieograniczonej poręce członków, która składa się przede wszystkim z ziemi. Nawet po nieszcześliwej wojnie wartość ziemi, na której opiera się nieograniczona poręka i bezpieczeństwo wkładek, pozostanie ta sama. Jeżeli do tego dodamy jeszcze skrupulatne i częste rewizye, jakim podlegają kasy Raiffeisena ze strony Związków i Wydziałów krajowych, to można otwarcie powiedzieć, że większej pewności, jakiej się ma w kasach Raiffeisena, żadna inna kasa nie gwarantuje, a ta pewność także i w czasie wojny nie jest w żaden sposób zagrożona.

Kto w tak ciężkich czasach podejmuje z nieuzasadnionej obawy swoje wkładki, ten szkodzi samemu sobie i całemu społeczeństwu. Traci na odsetkach, dopóki pieniędzy znowu nie włoży i pieniędzy, który w kasie Raiffeisena był zupełnie pewny, trzymany w domu, jest zawsze niepewny. Kasy, które swoje wkładki z pożytkiem ulokowały, muszą przy nagłym wycofaniu wkładek postarać się o droższy pieniądź, żeby móc podołać wypłacie wypowiedzianych wkładek, a zarazem muszą pozwoleone pożyczki swoim członkom wypowiedzieć, przez co w wojennych czasach nieunikniona bieda sztucznie zwiększa się.

Dlatego powtarzamy powtórnie, że potrzeba przede wszystkim spokoju i zimnej krwi. Współdzielca organizacja, która w czasie pokoju dała dowód użyteczności i potrzeby, musi także w czasach wojennych okazać swoją wewnętrzną siłę, członkowie i wkładający muszą okazać swoją karność współdzielczą. Spodziewamy się, że niezawodnie wszyscy tę próbę przetrwają.

Wzywamy przeto wszystkich członków, ażeby uspokajali i objaśniali lokatorów w kasach Raiffeisena, ostrzegali ich przed nierozsądnymi krokami i przedstawiali im niebezpieczeństwo, jakie może dla nich powstać z powodu masowego wycofania wkładek.

O ile nam wiadomo, to wkładki podejmowano w ostatnich dniach tylko dla powołanych do wojska, a w bardzo mało wypadkach z powodu obawy bezpieczeństwa wkładek. Tak powinno być. Kto pieniędzy rzeczywiście potrzebuje, temu nie można zabronić podjęcia wkładki.

Przedewszystkiem powinny w tych ciężkich czasach kasy Raiffeisena, ich funkcyonariusze, Dyrekcyja i Rada nadzorcza ściśle wykonywać swoje obowiązki. Przy udzielaniu nowych pożyczek ograniczyć się do niezbędnie potrzebnych wypadków i do niskich kwot i w każdym poszczególnym wypadku odpowiedzialność własną mieć na myśli. Dalej ustanowić odpowiednią stopę procentową dla wkładek i pożyczek i przy tem, jak również i w innych sprawach, stosować się do dobrze obmyślanych i z praktycznego doświadczenia powstałych zleceń swoich związków.

Tak samo i inne spółki wykonują swój obowiązek względem siebie samych i innych, jeżeli w miarę sił starają się swoją działalność pod każdym względem utrzymać. Jeżeli w czasie pokoju członkowie ciągnęli korzyści z bezpośredniej sprzedaży konsumentom, to obecnie jest ich zadaniem i obowiązkiem, nie tylko w interesie samych siebie, lecz w interesie ogółu ludności to samo czynić. Odnosi się to przede wszystkim do spółek mleczarskich, które w ostatnim czasie tak ważnym stały się czynnikiem dla zaopatrzenia ludności miejskiej. To samo można powiedzieć o dostawie produktów rolnych dla wojska; skoro w czasie pokoju akcyja ta została uwieczniona pomyslnym skutkiem, to obecnie w czasie wojny powinniśmy w tym względzie uczynić jak najwięcej. Gdyby spółki obecnie miały nie podołać swemu zadaniu, powstałaby dla nich na przyszłość wielka szkoda; nie odzyskałyby nigdy tak prędko zaufania w swoją siłę i użyteczność.

Tak samo ma się sprawa i w innych dziedzinach życia współdzielczego. Rolnicy powinni wiernie stać przy swoich spółkach, a spółki

przy swoich Związkach. To odnosi się przede wszystkim do spółek dla zbytu produktów rolnych. Nigdy nie powinien poszczególny rolnik pominąć z powodu błahych przyczyn spółki, a spółka swojego Związku. Wspólna praca jest obecnie koniecznie potrzebną. Także w czasie wojny nie powinno gospodarstwo narodowe pójść na marne, lecz w miarę możliwości utrzymać się. Skuteczną pomoc niesie rolnictwu współdzielczość. Współdzielczość powinniśmy przeto otoczyć szczególną opieką. Każdy członek powinien spełnić swój obowiązek. W takim razie przejdą te ciężkie czasy bez jakiegokolwiek szkody dla organizacji współdzielczych.

Austr. Związek państwowy straży pożarnych.

ODDZIAŁ DLA SPRAW RATUNKOWYCH.

Wiedeń, 29. lipca 1914.

Do straży ogniowych w Austrii!

Nasza ojczyzna stoi przed głęboko wzruszającymi, możliwie bardzo doniosłymi wypadkami; obowiązkiem każdego obywatela państwa jest w swoim zakresie działania złożyć na ołtarzu miłości ojczyzny choćby małą ofiarę.

Choćby żadna humanitarna organizacja w Austrii nie została tak ciężko dotknięta przez wojnę, jak straż pożarna, której szeregi zostały przerzedzone, tak że w niektórych okolicach tylko mało członków pozostało, jednakowoż straż pożarna spełnia swój dobrowolny obowiązek — ponieważ już przed 25 laty — i to najpierw przez austriacki Związek straży ogniowych — zawarły umowę z Towarzystwem Czerwonego Krzyża.

Według tej umowy zobowiązał się Związek państwowy straży pożarnej w miejscowościach, które przeznaczone zostały przez wojenny rząd na miejsce do pielęgnowania rannych i chorych żołnierzy, wykonywać służbę transportową z dworców kolejowych i na dworce, w którym to celu co roku oddano oświadczenia zapewniające.

Poważna ta chwila nastąpiła. Cesarz i ojczyzna wołają!

Straże pożarne mają więc swój honorowy obowiązek wypełnić i wypełnią go.

Te strażę zatem, które przeznaczone są do transportu chorych na miejscu, raczą zgłosić natychmiast swoje usługi z powodu bardzo nagłej sprawy pod adresem, podanym poniżej.

W tych miejscowościach, gdzie przez powołanie do wojska szeregi wyćwiczonych strażaków bardzo się zmniejszyły, uprasza się bardzo kierownictwa straży pożarnej o werbowanie dawnych członków straży, jak również osób wolnych od służby wojskowej, aby się starały o to, by dla każdej kolony transportowej potrzebna liczba była przygotowana. Osoby nie wyćwiczone w transporcie chorych należy natychmiast, według książki służbowych oświadczeń, wydanej przez austriackie Tow. Czerw. Krzyża, wyćwiczyć.

Kierownictwa straży pożarnej mają bezwzględnie o to się postarać, aby c. k. organa, które wykonują nową ustawę o świadczeniach wojennych, dowiedziały się natychmiast o wcieleniu do służby odnosnych osób.

Do tych straży pożarnych w Austrii, które nie należą do austriackiego Związku państwowego, udaję się sam z prośbą koleżeńską, jako jeden z najstarszych i z wszystkimi austr. strażami pożarnymi na dobrej stopie stojący kierownik, aby postąpiły w ten sam sposób, jak powyżej jest podane i swoje usługi ofiarowały Czerwonemu Krzyżowi. Obyśmy strażacy wszystkich narodowości jaśniejący przykład dali tem, że w chwili niebezpieczeństwa wszystkie strażę pożarne wiernie razem trzymają i tylko jednym uczuciem są przejęte!

Nie tylko krew i mienie za ojczyznę, ale w pierw zgoda i wspólna działalność pod sztandarem, a mianowicie pod sztandarem Czerwonego Krzyża!

Z koleżeńskim strażackim pozdrowieniem:

Reginald Czermack,

przewodniczący i honorowy prezydent austriackiego Związku straży pożarnej i tymczasowy przełożony wydziału ratunkowego.

Napis w sprawach transportu lokalnego chorych: Do referatu służby lokalnej Czerwonego Krzyża. (An das Referat für Lokalkranken-transportdienst vom Roten Kreuz, Wien, I., Milchgasse Nr. 1.)

Jego cesarska i królewska Wysokość Najjaśniejszy Pan arcyksiążę Franciszek Salwator, który został zamianowany przez Jego cesarską i królewską Mość jeneralnym inspektorem dla całej służby ochotniczej sanitarnej i ratunkowej i któremu zostało powierzone kierownictwo nad austriackim Tow. Czerwonego Krzyża, powierzył mi 1. sierpnia przeprowadzenie tej akcji dla ojczyzny.

Reginald Czermack.

Do Szanownych Czytelników.

Upraszamy usilnie Szanownych Prenumeratorów, zalegających z przedpłatą, o rychłe jej uiszczenie. Zadania czasopisma wzrosły wobec wypadków politycznych, których widownią stała się cała Europa. Władze polityczne i wojskowe pozwoliły prasie w ściśle określonych warunkach pracować bez przerwy, a tem gorliwiej, że bezpodstawne lub kłamliwe wieści ustnie głoszone, mogą wywołać niepokój w umysłach.

Prosimy Szan. Czytelników, aby nam ułatwiali pracę przez uiszczenie zaległości i odnawianie na czas prenumeraty, abyśmy mogli spełnić ciężką służbę w całej pełni.

Niepunktualność w płaceniu prenumeraty mogłaby nas narazić na trudności finansowe, tem bardziej, że wskutek ogromnego zastoju w handlu nie mamy obecnie prawie żadnego dochodu z inseratów, a prenumerata od abonentów powołanych do wojska zupełnie płynąć przestanie.

Z Cieszyna i okolicy.

Odezwa Sokoła do ludności.

Obecna chwila dziejowa wymaga od naszego społeczeństwa najwyższego napięcia woli i do krańca posuniętej ofiarności. Zapal służenia dobrej sprawie mnoży z dniem każdym szeregi osób, zgłaszających się do poszczególnych działów pracy, mnożą się także szeregi Drużyn sokolich, gotujących się skwapliwie do złożenia ofiar trudu i krwi na ołtarzu Ojczyzny. Im pociągnąć z pomocą jest największym obowiązkiem każdego Polaka, chociażby z uszczerbkiem własnym. Myśl, że nasi synowie i bracia, uniesieni świętym zapałem służenia Ojczyzny, niepomni trudów i niebezpieczeństw, mogą być narażeni na chłód i głód z powodu braku środków materyalnych, powinna pobudzić patriotyczne społeczeństwo nasze do najwyższej ofiarności. Apelujemy tedy do wszystkich członków naszych i wszystkich Rodaków, aby zechcieli jak najrychlej nadsyłać do kancelaryi Sokoła, ul. Rainera 20, datki pieniężne na cel wyekwipowania zaciężnych.

Prócz tego prosimy także o składanie przedmiotów w naturze, jak: bielizny, dobrego nieprzemakalnego obuwia, lornetek, plecaków, kompasów, manierek, szczegółowych kart geograficznych i konserw.

Zawiadamiamy równocześnie P. T. Publiczność, że Panie i Panowie, zaopatrzeni w legitymacje, zbierać będą po domach datki na listy składkowe.

Osobiste. W myśl rozporządzenia Ministerstwa robót publicznych dyrektor p. Fryderyk Kretschmann w Dąbrowie mianowany został c. k. inspektorem uzupełniających szkół przemysłowych z językiem wykładowym polskim na Śląsku.

Nabożeństwo w kościele Braci Miłosierdzia na dzień urocz. Wniebowzięcia N. Maryi Panny: Piątek o godz. 6. wieczorem: Litania i błogosławieństwo. Sobota o godz. 7. rano: Msza konwentualna; o godz. 8.: Niemieckie kazanie — następnie suma; o godz. 10.: Polskie kazanie (ks. poseł Londzin) — następnie suma. Po południu: Litania i błogosławieństwo o godz. 4.

Nieszczęście na kolei koszycko-bogumińskiej. Onegdaj po południu zdarzyło się na kolei koszycko-bogumińskiej nieszczęście. Podczas spinania wozów przyszło do zderzenia, przy czem poważnie pokaleczony został konduktor i 6 żołnierzy; 1 żołnierz odniósł lżejsze obrażenia. Żołnierzy odwieziono do szpitala. Obrażenia odniosły także kobiety.

Z Bielska. (Pod sądem doraźnym.) Niejaka Wernerowa, kobieta złej sławy, dopuściła się obrazy majestatu. Przewieziono ją zaraz do Krakowa, gdzie będzie odpowiadała przed sądem doraźnym. — Płaniczny Mickler, który usiłował wysadzić most przy Suchej (w Galicji), był już przed kilku dniami w Krakowie sądzony.

— (Zastój w przemyśle.) W Bielsku-Białej stanęły prawie wszystkie fabryki. Mała ich tylko część, która przyjęła zamówienia dla wojska, pracuje dalej.

— (Straż obywatelska.) Zawiązała się tu straż obywatelska, licząca około 200 członków. Pełni ona służbę policyjną w ulicach, strzeże publicznych budynków i t. d. Związek strzelców pełni służbę w nocy.

Z Frysztatu. W lipcu b. r. włożono na udziały w Banku rolniczym 1919 K, wyjęto 259 K. Wkładki na oszczędność włożono 69.451 K, wyjęto 51.795 K. Strony spłaciły 11.162 K pożyczek, a Bank udzielił 32.090 K nowych pożyczek. Obrót ogólny w lipcu wynosił 507.989 K.

Z Trzyńca. W niedzielę, dnia 12. lipca Towarzystwo pogrzebowe w Trzyńcu odbyło tegoż roczne walne zebranie członków w Dolnej Lesznej w lokalu p. E. Niemca. Założyciel i prezes p. R. Fiksek, organista trzyński, zagał obrady walnego zebrania i serdecznie powitał licznie przybyłych członków. Następnie mowca podniósł, że Towarzystwo pogrzebowe, które już 27. rok istnieje, błogie skutki przynosi ludności ubogiej, bardzo dobrze się rozwija i nie tylko członków co raz więcej mu przybywa, lecz i majątku coraz więcej posiada, zapewniając obecnych, że od nowego przyszłego roku będzie Towarzystwo pogrzebowe mogło przynajmniej o 5 koron powiększyć wsparcia pogrzebowe, i że udziały już będą teraz wynosić 85 koron. Bielez, sekretarz, odczytał protokół z ostatniego walnego zebrania, który też przyjęto bez zmiany. Dalej złożył p. sekretarz sprawozdanie z całorocznej działalności, które w krótkości tak się przedstawia: W r. 1913. Towarzystwo pogrzebowe liczyło 1913 członków żyjących. Rodzinom po 27 umarłych członków wypłacono po 80 K, razem 2160 K; cały majątek z końcem roku minionego wynosił 39.988 K, która to suma we większej części jest ulokowana w cieszyńskiej kasie oszczędności. Osobne sprawozdania, wygotowane drukiem, rozdano pomiędzy członków. W imieniu komisji rewizyjnej zdał sprawozdanie p. Kerner, były dyrektor szkoły trzyńskiej i publicznie oświadczył, że wszystkie sprawy i rachunki są zbadane i w najlepszym porządku prowadzone, i dlatego postawił wniosek walnemu zebraniu, by udzielono ustępującemu Zarządowi względnie skarbnikowi absolutorium, co też walne zebranie jednogłośnie uczyniło. Na wniosek p. prezesa przystąpiono do nowego wyboru przez aklamację. Wybrany został z niewielką tylko zmianą prawie cały stary wydział. Przy wyborze do zarządu zabrał głos p. Paweł Chodura z Dolnej Lesznej i przedstawił sprawiedliwe życzenie członków, by też do wydziału wybierano nie tylko samych mieszkańców i obywateli z Trzyńca, lecz też ze sąsiednich wiosek z okolicy Trzyńca, ponieważ większa liczba członków w Towarzystwie pogrzebowem jest też z okolicy Trzyńca, a ci dotąd nie mają we wioskach z wydziału nikogo, coby w sprawach ważnych i dla Towarzystwa pożytecznych ludzi uświadamiał, nowych członków Towarzystwu werbował, zapewniając, że taki wybór wydziału przyniesie korzyści większe nie tylko w pośród ludu, lecz także i dla Towarzystwa. Po krótkiej dyskusji wybrano do Wydziału dwóch nowych członków, a mianowicie Pawła Chodurę z Dolnej Lesznej i Jana Kuczerę z Łyżbic. P. Buzek z Trzyńca i Paweł Chodura z Dolnej Lesznej domagali się dla członków, ponieważ przy dzisiejszej drożyznie także i koszt pogrzebu się znacznie podniósł, by przy tak wielkim kapitale Towarzystwo pogrzebowe na pewno już większe wsparcie pogrzebowe wypłacało i to 5 K dla wszystkich; dobrzeby było, by już nawet zaczęto o 10 K

więcej wsparcia wypłacać. W końcu p. prezes i założyciel p. Fiksek w serdecznych słowach wyraził współczucie i żal naszemu i dobremu i ciągle wielkimi smutkami nawiedzionemu Cesarzowi Franciszkowi Józefowi i okrzykiem na cześć naszego sędziwego monarchy »Niech żyje« zamknął walne zebranie.

Gdy środków żywności zaczyna brakować, przypominają sobie »jasne głowy« na to, że z jednym pakietkiem dra Oetkera proszku pudyngowego za 15 h można przyrządzić leguminę (mączną potrawę), wystarczającą dla 4—6 osób; jest to potrawa pożywna, smaczna i łatwo strawna. Zwłaszcza dla dzieci są te pudynki idealnym środkiem spożywczym. Wszędzie do nabycia lub można też wprost sprowadzić za pobraniem od dra A. Oetkera, Baden-Wiedeń.

Gospodarstwo i przemysł.

Jak szerokie zastosowanie w gospodarstwie rolnem może mieć elektryczność, dowodzi niedawno wynaleziona w Szwecji nowa maszyna do dojenia »Alfen«. Wyciskanie mleka z dojek odbywa się w niej za pomocą sztucznych palców gumowych, działających zupełnie podobnie do palców człowieka. Cała maszyna składa się z 4 takich aparatów z palcami, tak dostosowanymi, że dopasowuje się je z łatwością nawet do dojek nieprawidłowo zbudowanych. Całą maszynę wieszka się na rzemieniu, przechodzącym przez grzbiet krowy. Do maszyny dołącza się wiadro, dokąd ścieka wydobre mleko. Palce gumowe są poruszane prądem elektrycznym, przy czem zużycie elektryczności jest tak małe, jak w żarówce 16 świecowej. Cała maszyna waży tylko 10 kilogramów. Bardzo łatwo daje się rozebrać na części i oczyścić. Próby, czynione z tą nową maszyną do dojenia, dały doskonałe wyniki. Dojenie trwa 5 minut 45 sekund, gdy człowiek doi 5 minut 20 sekund. Jeden robotnik może kierować jednocześnie dojeniem maszynowem 3 krow. Krowom dojenie maszyną »Alfen« nie szkodzi. Koszt nabycia maszyny i korzystania z niej są bardzo małe, i tam, gdzie brak jest wielki rąk roboczych, niewątpliwie znajdzie wielkie zastosowanie. W naszych gospodarstwach, nawet wielkich, elektryczność dotąd nie jest stosowaną, chyba z małymi bardzo wyjątkami; podajemy więc wiadomość powyższą tylko dla informacji, jak zagranicą wysoko miejscami stoi technika gospodarcza w porównaniu z naszym krajem.

Rozmaiłości.

Obsadzenie gnieźnieńskiej stolicy biskupiej. »Norddeutsche Allgem. Zeitung« donosi, że rząd pruski postanowił obsadzić stolicę biskupią poznańsko-gnieźnieńską, opróżnioną po śmierci arcyb. Stablewskiego. Dotychczasowy sufragan dyecezyi ks. Likowski ma być zamianowany arcybiskupem poznańsko-gnieźnieńskim. Jest to ustępstwo na rzecz Polaków, stojące w związku z toczącą się obecnie wojną.

Robotnicy słowiańscy w Niemczech. Według ostatniego sprawozdania niemieckiej Centrali robotników zagranicznych za czas od roku 1912 do 1913 liczba robotników zagranicznych, zatrudnionych w przemyśle i rolnictwie niemieckim, znowu znacznie się powiększyła. Centrala robotnicza wydała w tym roku legitymacje dla 767.000 osób, t. j. 40.000 więcej, niż w roku poprzednim. Na rolnictwo przypadało 412.000, na przemysł 355.000. Najwięcej robotników, bo 317.000, przybyło z Rosyi, z Austrii 281.000, z Włoch 59.000, z Holandyi i Belgii 64.000, z Węgier 20.000. Reszta pochodziła z innych krajów. Największa liczba robotników przypada na państwa słowiańskie i na Słowian wogóle, z tych zaś najwięcej na Polaków. Z Rosyi przybyło 260.000 polskich robotników sezonowych. Z Austrii, skąd przybyło 281.000 robotników, przeszło połowa była Polaków, reszta Rusinów, Czechów i niewielu Niemców.

Nowa mapa szczegółowa serbskiego placu bojowego we wielkim wymiarze wyszła właśnie u G. Freytaga & Berndta, tow. z ogr. por., Wiedeń VII., Schottenfeldergasse 62, pod tytułem: G. Freytaga mapa północnej Serbii, 1:600.000, około 55x80 cm wielka, cena K 1,20 = 1 mk., z przesyłką pocztową K 1,30 = mk. 1,10. Wykonana drukiem kolorowym, obejmuje obszar między Osiekiem-Sarajewo-Temeszwar i zawiera mnóstwo nazw miejscowości. Polecamy więc każdemu, kto chce mieć dobrą mapę placu bojo-

wego na południu, zakupno wyżej wymienionego wydawnictwa G. Fréytaga.

Polskość Warszawy. W »Tygodniku Polskim« czytamy: Dnia 1. stycznia 1911 r. liczyła Warszawa 781.179 mieszkańców; 1. stycznia 1912 r. liczba ta wzrosła do 821.369. Według wyznań skład tej ludności był 1. stycznia 1912 r. taki: katolików 469.556, ewangelików augsburskich 14.881, reformowanych 2465, maryawitów 1846, prawosławnych 32.947, żydów 297.977, mahometan 665, innych wyznań 965. W roku poprzedzającym stosunki przedstawiały się tak: katolików 417.948, ewangelików obojga kościołów 14.068, maryawitów 7002, żydów 306.601. Znamienne więc wielce jest, że liczba katolików wzrosła z 53,5 na 57,2 proc., liczba żydów zaś zmniejszyła się z 39,8 do 36,3 proc. Spadła też ogromnie liczba maryawickiej ludności. Po cieszące zjawisko wzrastania odsetków ludności katolickiej, t. j. bezwzględnie polskiej przy jednoczesnym zmniejszaniu się liczby ludności żydowskiej, zasługuje na szczególną uwagę. Zaliczywszy do ludności polskiej pewną część ewangelików (8000), pewną część żydów (20.000) oraz wszystkich maryawitów, okaże się, iż Polacy stanowią we Warszawie 67 proc. ogółu ludności i że odsetek ten wzrasta. Nie jest on zbyt wysoki niestety. Nie należy atoli zapominać, że w rzeczywistości do Warszawy należy szereg gmin podmiejskich takich, jak Koło, Mokotów, Wola i t. d., które nie zostały włączone do statystyki powyższej, a są prawie wyłącznie przez ludność polską zamieszkałe. Gminy te liczą do 220 tysięcy mieszkańców i włączenie ich formalne do miasta jest sprawą przyszłości bliższej czy dalszej, lecz nieuniknionej. W obecnym czasie dla powzięcia wyobrażenia o charakterze narodowym naszej stolicy należy je brać w rachubę. Dla porównania nadmieniamy, iż w Poznaniu w roku 1910 Polacy stanowili 58,9 proc. ogółu ludności, we Wilnie 44,7 proc., we Lwowie 50,5 proc., w Krakowie 82 proc., w Łodzi 52 proc. Wysoki odsetek krakowski tem się tłumaczy, iż większość żydów figuruje w spisach ludności jako żywił polski.

Bogactwo Stanów Zjednoczonych. »Ros. Ameryk. Wiestnik«, wychodzący w Petersburgu, podaje cyfry ze statystyki rozwoju Stanów Zjednoczonych. Bogactwo Stanów Zjednoczonych w roku 1880 wynosiło 43.600.000.000 dolarów, w r. 1904 wzrosło do 107.100.000.000 dolarów, obecnie dosięga cyfry stu pięćdziesięciu miliardów dolarów. Na jednego mieszkańca wypada 1500 dolarów. W 28.500 bankach znajduje się złożony 16.500.000.000 dolarów (zwiększenie 100 proc. od 1900 r.), kasy oszczędności przechowują wkładki na 4.200.000.000 dolarów. Żaden inny kraj nie może się pochwalić tak wielką sumą oszczędności. Zapasy złota dochodzą do 1.750.000.000 dolarów, czyli więcej aniżeli w Anglii. Co do ludności w roku 1900 liczono 76.000.000 dusz, w r. 1910 już 94.000.000, t. j. przyrost w ciągu lat dziesięciu wyraził się w cyfrze 18 milionów. Produkcja fabryczna w roku 1904 oceniana była na 15.000.000.000 dolarów, już w roku 1909 równała się 20.000.000.000 dolarów, co wynosi 40 proc. przyrostu w ciągu 5 lat. Produkcję rolniczą Stanów Zjednoczonych w r. 1910 oceniono na 9.926.000.000 dolarów.

L. Königstein

CIESZYN.

Największy dom towarowy.

KAMGARNY na suknie i GALONKI

sprzedają po cenach fabrycznych tylko krótki czas.

Delikatne fartuchy i chustki jedwabne w różnych gatunkach po bardzo tanich cenach.

LAKIER i PAPIER na dachy, CEMENT najtańszy do dostania u BIAŁKA »pod Modrą« w Cieszynie. Kupuje i wymienia na towar wszystkie gatunki zboża po najkorzystniejszych warunkach.

Pieśń polskich żołnierzy.

Napisał Ślęzak (II.).

Według melodyi: »Jeszcze Polska nie zginęła«.

1.

Hejże Polacy do boju,
Pomni dawnej sławy;
Nie żałujcie teraz znoju,
Chwycicie się buławy;
Marsz, marsz, rodacy,
Marsz, do boju, junacy,
Czy z bliska, czy z dala,
Dalej na Moskale.

2.

Wszędzie widać już pożogę,
W ogniu jest kraj cały;
Sieje nieszczęście i trwogę
Dawny wróg zuchwały.
Marsz, marsz i t. d.

3.

Już od wieków on nas dręczył,
Krępując w kajdany;
Prześladował, gnębił, męczył,
Zadawając rany.
Marsz, marsz i t. d.

4.

Pastwił on się już od laty
Nad nami w swej złości,
On miał dla nas tylko baty,
Nie znając litości.
Marsz, marsz i t. d.

5.

I nadeszła chwila błoga
Dla naszej Ojczyzny;
A więc dalej, hej na wroga,
Płaćcie mu za blizny.
Marsz, marsz i t. d.

6.

Niechaj pozna, jak Sokoli
Walczą za swobodę,
Polscy strzelcy hartem woli
Wraz z całym narodem.
Marsz, marsz i t. d.

7.

Sławny król nasz Jan Sobieski
Wiedeń oswobodził,
Hufcom naszym wódz Dąbrowski
Do boju przewodził.
Marsz, marsz i t. d.

8.

Duch Kościuszki nas owładnie,
Będziem jak mur stali;
A grom w strasznym boju spadnie
Na nędznych Moskali.
Marsz, marsz i t. d.

9.

Warczą bębny, huczą działa,
Wszędzie strach i trwoga;
Oby Polska znów powstała,
Módlmy się do Boga.
Marsz, marsz i t. d.

10.

Wojskom Austrii daj, o Boże,
Aby zwyciężyli;
Człek bez Ciebie nic nie może,
Spraw, byśmy ożyli.
Marsz, marsz i t. d.

Realność w Rudniku

zagrodnicza, składająca się z budynku murowanego, stodoły, zabudowań gospodarczych wraz z inwentarzem i sadem, 8½ morgów pola z wolnej ręki zaraz do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli właściciel w Rudniku (przy Fryszacie) nr. 29 tylko w niedzielę i święta.

Mączne potrawy stanowią ważną część ludzkiego pożywienia. Dobrze przyrządzone zawierają mleko, tłuszcz, mąkę, jajka, cukier, więc dla ludzkiego organizmu potrzebne składniki spożywcze w smacznej formie. W wielu wypadkach, szczególnie u dzieci, należy je wyżej cenić, niż mięsne lub złożone potrawy. Niestety często mają tę ujemną stronę, że są ciężko strawne, i słaby żołądek, szczególnie znowu u dzieci, nie może ich bardzo znosić. Dzisiaj jednakże ztemu temu można łatwo zapobiedz, jeżeli się żadnych legumin, żadnej babki, wogóle żadnego pieczywa nie będzie przyrządzało bez domieszki Dr. Oetkera proszku do pieczenia, co dzisiaj już wiele milionów gospodyń wzięło sobie do serca i przestrzega tego. Sposób użycia jest bajecznie łatwy i według recept Dr. Oetkera, które za darmo się rozdaje, wszelkie niepodarzenie się jest wykluczone. Dr. Oetkera proszek do pieczenia wraz z receptami jest wszędzie do nabycia. Zważać należy na to, by otrzymać prawdziwe fabrykaty Dr. Oetkera.

Piśmiennictwo.

Ks. dr. Antoni Szlagowski: Nowy Testament Jezusa Chrystusa. W przekładzie ks. Jakóba Wujka T. J. Wydanie drugie uzupełnione z aprobatą JE. ks. dr. A. Kakowskiego, arcybiskupa metropolity warszawskiego. Warszawa 1913. Nakładem księgarni E. Wende i Ska. Cena 1,60 rb. (4 K 20 h) za egz. opr.

Pierwsze wydanie tego znakomitego dzieła z roku 1900 zostało wkrótce po wyjściu wyczerpane, mimo że nakład wynosił 10.000 egz. Obecne wydanie jest jeszcze lepsze i dorównuje zupełnie podobnym wydawnictwom w innych językach, stoi zaś znacznie wyżej od niemieckiego wydania ks. Arndta. Każda księga Nowego Testamentu ma tu podwójne objaśnienie: jedno na początku zapoznaje nas z autorem, czasem i miejscem powstania, językiem, przeznaczeniem, celem, podziałem, treścią i właściwościami omawianej księgi — drugie objaśnienie, umieszczone na dole pojedynczych stronic, wyjaśnia nam mniej zrozumiałe miejsca w tekście. Na początkowych 18 stronicach tej książki, która obejmuje 1190 stronic w formacie 9×13, znajduje się rozprawka: Wstępne wiadomości o Piśmie św. — na końcu szeregu udogodnień dla czytelnika: 1) Skorowidz do Pisma św. Nowego Testamentu przy nauce katechizmu. 2) Przepowiednie Proroków St. Testamentu o Mesyaszu, spełnione w życiu i osobie Jezusa Chrystusa. 3) Znacniejsze typy Chrystusa Pana w Starym Zakonie. 4) Przepowiednie i typy Matki Bożej w księgach Starego Testamentu. 5) Streszczenie żywota Pana Jezusa według czterech Ewangelii. 6) Objaśnienie planów Palestyny, Jerozolimy i krajów, zwiedzanych przez św. Pawła. 7) Wykaz miejscowości, wspomnianych w księgach Nowego Testamentu. 8) Ewangelie roku całego. Wydanie to polecamy gorąco każdej katolickiej rodzinie. Zupełnie fałszywym jest mniemanie, że katolikom nie wolno Pisma św. czytać. Papież, zwłaszcza terazniejszy Ojciec św., gorąco polecają czytanie Pisma św., byle czytelnik używał wydania z odpowiednimi objaśnieniami i z aprobatą kościelną. Takim wydaniem, i to najlepszym z polskich, jest omawiane ks. dr. Szlagowskiego. On sam zachęca na 14. i 15. stronic swego wstępu do czytania Pisma św. słowy: »Chwalebna i ze wszelkich miar pożyteczna czytać Pismo św. Ono bowiem obojętnego zapali, zatwardziałego skruszy, smutnego pocieszy, spracowanego ukoi, w cierpieniu doda siły, w przeciwnościach wytrwałości, w pokusach zwycięstwa.« Że Kościół bardzo pragnie, żeby Pismo św. czytano, wynika stąd, że dla tych, którzy z pokorą i czcią czytają katolickie wydanie Ewangelii ku zbudowaniu się przez kwadrans, nadał odpust 300-dniowy. Odpustu tego można raz na dzień dostąpić, a toby w ten sposób czytywał Ewangelie codziennie przez miesiąc, może nadto raz na miesiąc dostąpić odpustu zupełnego.

Tow. oszczędności i zaliczek

— w CIESZYNIE —

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką (w »Domu Narodowym«, w Rynku na I. piętrze)

z filiami: w Jabłonkowie, we Fryszacie, w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Łazach

przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładowi na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

$4\frac{1}{2}\%$

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia poprzedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładkujących opłaca podatek rentowy. Kapitałizacja półroczna. Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent. Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na podkład faktur i otwartych rachunków książkowych, wydaje skarbonki domowe.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2. do 4. po południu.

W Dąbrowie i w Łazach biura filialne urzędują tylko w poniedziałki, środy i piątki od godziny 4. po południu.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Mechaniczna pończoszarnia

Leop. Scholtisa

Saska Kępa 22 CIESZYN Saska Kępa 22.

Najtańsze, bezpośrednie źródło zakupna wszystkich wyrobów pończoszkowych i trykotowych (tkanych).

Pończoszki damskie i dziecięce, skarpetki i t. d. z najlepszej przędzy sporządzone, zawsze w największym wyborze na składzie.

Nadrabianie pończoch od 40 halerzy w górę!

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Droga i Tania Nauka. W gazecie »Gwiazdka Cieszyńska« nr. 37 z d. 8 maja, a w »Gazecie Narodowej« nr. 101 z d. 14. maja 1912. r. i w wielu innych gazetach z 1912. r. wydrukowano artykuł p. t. »Droga i tania nauka«. Żalił się we Lwowie krawiec p. Świstalski przed swoim stałym klientem p. Potulickim, biuralistą, że musi robić ogromne wydatki, wynoszące przeszło 2500 K rocznie na opłatę szkół i na korepetycje, nie licząc w to kosztów utrzymania 5-ga swoich dzieci. Biuralista p. Pot. pocieszył majstra p. Ś. w ten sposób: Ja nie mogę się skarżyć na podobne koszty. Pomimo 2-klasowego wykształcenia mego w szkole realnej, uzupełniłem dalszą moją edukację przez pilne i wytrwałe samokształcenie się. Szczególnie zaś przyswoiwszy sobie języki: niemiecki, angielski, francuski i rosyjski z pomocą Samouczków Reussnera, bez nauczyciela, zajmuję dziś, dzięki znajomości korespondencji w tych językach, stosunkowo świetną posadę z roczną płacą 5000 K. Przytem dzieci moje przygotowałem gruntownie sam przed oddaniem ich do szkół, we wszystkich przedmiotach szkolnych więc teraz nie potrzebuję opłacać korepetytorów. Przeciwnie, starsze dzieci moje uczą młodsze pod moim dozorem i kierunkiem, a oprócz tego zajmują się także poza domem korepetycjami dobrze płatnymi, za które zarabiają razem więcej niż 2800 K rocznie, a to głównie dzięki znajomości języków nowożytnych, nabytej ze Samouczków Reussnera, za które wydatek kilku koron zwrócił mi się już dawno z lichwiarskim procentem. — Albowiem, nauczywszy się z nich sam, nauczyłem moje dzieci nowożytnych języków i mogę jeszcze teraz otrzymać z powrotem wydatek zrobiony na Samouczki, które uważam za listy zastawne, przynoszące wysoką dywidendę. — Samouczki Reussnera sprzedają wszystkie księgarnie. Główna sprzedaż w księgarni EDW. FEITZINGERA w CIESZYNIE, który wysyła I-szy zeszyt Samouczka po otrzymaniu marki pocztowej za 15 hal.

NAJLEPSZE KOSY

pod gwarancją za każdą sztukę, od K 1,40 do K 2,60, przyjmując, gdy zła, w zamian bez dopłaty.

TRAWERSY, CEMENT, PAPE ASFALTOWA, Pompy żelazne, Rurki do wodociągów, Drut kolczasty, Materyały do budowl, Narzędzia dla fabryk i rzemiosła, Rzeczy do wypraw weselnych,

☐ Młynki, Sieczkarnie, Parzaki, ☐

FLINTY, - REWOLWERY, - AMUNICYJE,

Kasy żelazne ogniotrwałe - - - - -

- - - - - Krzyże grobowe z postumentami poleca po cenach najtańszych

ADAM KOŁODZIEJCZYK

plac Demla, w CIESZYNIE, wielkie podsienie, gdzie także Agencja główna »RIUNIONE ADRIATICA« ubezpieczeń od ognia, gradobicia, na życie, od niebezpieczeństw i t. d.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Księgarnia EDW. FEITZINGERA w Cieszynie

poleca

Tabele kubiczne do drzewa okrągłego, obliczone podług stopniowej i metrycznej miary, K 3,60. Tabele kubiczne do rzniętego i ciosanego drzewa, podług stopni i metr. miary, K 4,—. Tabele kubiczne do drzewa okrągłego, rzniętego i ciosanego, obliczone podług stopni i metr. miary, K 7,20. Tablice kubiczne na drzewo cięte i ciosane, oblicz. podług miary metr., K 3,—. Tablice kubiczne do drzewa okrągłego, rzniętego i ciosanego, oblicz. podług miary metr., K 4,50. Wysyłka zamiejscowa tylko za zaliczką lub za poprzednim nadesłaniem należytości. Katalogi na wszelk. rodzaju książki darmo i franko.

Szkoła handlowa „Czepel“

w Cieszynie

droga Franciszka Józefa 18

przyjęta przez c. k. Rząd krajowy rozpoczyna rok szkolny z dniem 15. września. Bezpłatne pośrednictwo w wyszukiwaniu posad. Przyjmuje się u dyrektora na wikt i mieszkanie. Prospekty wysyła się każdemu darmo. Panny również przyjmuje się do szkoły handlowej i pensjonatu. Przyjmuje się także absolwentów, szkoły ludowej bez egzaminu wstępnego. Najlepsza sposobność, się w jednym roku po niemiecku nauczyć. Nauki udzielają profesorowie seminaryjni i siły fachowe, razem 6 sil.



Należy zważać na plombę i powyższą markę ochronną

CENTRALIN

(prawie ochronione, nr. 53644)

najlepszy, najwydatniejszy — dlatego najtańszy

proszek do szybkiego tuczenia i karmienia wszystk. zwierząt domowych

Ceny: ¼ kg K —,95, 1 kg K 1,50, 5 kg K 5,50, 12 kg K 12,—, 20 kg K 18,—, 50 kg K 40,—, 100 kg K 78,—.

Zakład »CENTRALIN« apteki »pod aniołem«, N. Iczyn (Neutitschein) 113.

Zastępca gener. na Śląsk wachodni: Jan Walek, agencja w Trzyńcu. — Na Galicyę zachodnią: Bronisław Danczewicz w Wadowicach.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU — Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje



wkładowi na oszczędność



i płaci od nich

Czeki pocztowe na żądanie.

4 1/2 %

Czeki pocztowe na żądanie.



od dnia następnego po wpłacie.



Jeśli Pan cierpi

- I. Na reumatyzm
- II. Na podagrę
- III. Na nerwobóle
- IV. Na ból głowy
- V. Na ból zębów
- VI. Na suche bole
- VII. Na klucie w boku
- VIII. Na kurcze w nogach i rękach
- IX. Na bezwładność w rękach i nogach
- X. Na silne umęczenie po ciężkiej pracy i t. d.

Radzimy jak najusilniej używać tylko znakomitego **naocierania** pod nazwą prawnie ochronioną

ICHTOMENTOL

(prawdziwy tylko z plombą)

gdyż jest to jedyne smarowanie, które szybko i pewnie skutkuje, a 1000 świadectw lekarskich i 17.600 poświadczających od wdzięcznych odbiorców potwierdzają, że ICHTOMENTOL nawet tam pomaga, gdzie inne środki były bez skutku.

Prawdziwy ICHTOMENTOL z plombą należy sprowadzić tylko wprost:

z fabryki i apteki **Szymona Edelmanna w Samborze, Rynek nr. 30-4.**

Wysyła się pocztą prawdziwy ICHTOMENTOL z opłaconą pocztą i opakowaniem (franko) 5 flaszek za 6 K, 10 flaszek za 10 K, 25 flaszek za 23 K.

W niedziele i święta rzymsko-katolickie ICHTOMENTOLU się nie wysyła.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Leon Frank

MOR. OSTRAWA, ul. Cesarska 6.

KARWINA, przy starej aptece.

OSWIECIM i BERNO.

 Nadzwyczajne wydanie. 

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
różnorodnie 7 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
różnorodnie 6 K — h
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszyńsku: Drukarnia „Dzielnictwa“, plac Teatralny 8; księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefana (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec „pod Modrą“; w Moguminie (dworzec): Otto Müller; w Wleńsku: Jerry Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszyńsku, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

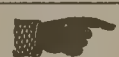
Wychodzi w środę i piątek w Cieszyńsku.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerczy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszyńsku, sobota, dnia 15. sierpnia 1914.

Nr. 65a.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszyńsku. 

Nasze wojska w Serbii.

Wiedeń, 14. sierpnia. (C. k. biuro koresp.) Austro-węgierskie wojska wtargnęły dziś w kilku miejscach do Serbii i odrzuciły tamtejsze siły nieprzyjacielskie. Wszystkie przez austro-węgierskie wojska poczynione operacje miały powodzenie. Szabac znajduje się w ręku naszego wojska. Szabac leży nad Sawą, 65 kilometrów na zachód od Belgradu.

Jedenaście wypowiedzianych wojen

Dotąd wypowiedziały wojnę Austro-Węgry Serbii i Rosyi, Niemcy Rosyi, Francji i Belgii, Anglia Niemcom i Austro-Węgrom, Francja Austro-Węgrom, Serbia Niemcom, Czarnogóra Austro-Węgrom i Niemcom.

Anglia i Francja wypowiada Austro-Węgrom wojnę.

Wiedeń, 13. sierpnia. (Urzędowe doniesienie c. k. biura kor.) Królewski wielkobrytański poseł sir Maurice de Bunsen zjawił się dziś w c. k. ministerium dla spraw zewnętrznych, by złożyć deklarację, że Francja uważa się na stopie wojennej z Austro-Węgami za zwalczanie jej sojusznicy Rosji i popieranie nieprzyjaciela, Niemców.

Równocześnie oświadczył poseł królewsko-wielkobrytański, iż ze względu na stanowisko Francji i Wielkiej Brytanii oświadcza się na stopie wojennej z monarchią austro-węgierską.

Angielskie wypowiedzenie wojny Austrii.

Wiedeń, 13. sierpnia. (Urzędowe sprawozdanie c. k. biura kor.) Austro-węgierski poseł w Londynie otrzymał wczoraj notę następującej treści:

Na życzenie rządu francuskiego, który nie znajduje się już dziś w możności bezpośrednie-

go komunikowania się z Austro-Węgami, mam Jego Ekszellenicy następującą wiadomość do zakomunikowania:

Monarchia austro-węgierska, wydając wojnę Serbii, wniosła zarzewie walki europejskiej i bez jakiegokolwiek prowokacji ze strony rządu francuskiego stanęła na stopie wojennej z Francją.

1. Austro-Węgry po wypowiedzeniu wojny Rosyi, później Francji ze strony Niemiec, wzięły udział w tym konflikcie, wypowiadając Rosyi wojnę, która już zaangażowaną była po stronie Francji.

2. Według licznych, wiarygodnych informacji Austro-Węgry wysłały na granicę niemiecką swe wojska i to pod warunkami, równającymi się bezpośredniemu zagrożeniu Francji.

W obliczu tego faktu widzi się rząd francuski zmuszonym oświadczyć rządowi austro-węgierskiemu, że użyje wszelkich środków, ażeby mógł odpowiedzieć na te działania i zagrożenia.

W dołączeniu do tych wiadomości sir Edward Grey oświadczył naszemu posłowi:

Ze względu na zerwanie stosunków pomiędzy Austro-Węgami i Francją, które nastąpiło z powyżej przytoczonych względów, królewski rząd angielski widział się zmuszony oświadczyć, że od północy dnia tego stan wojenny wchodzi

w życie również między wielką Brytanią i Austro-Węgami.

Komentarz austriacki do noty angielskiej.

W odpowiedzi na notę angielską zauważa c. k. biuro korespondencyjne, że austro-węgierski konflikt z niezależnym państwem serbskim, specjalnie w sprawie, nie dotyczącej międzynarodowej polityki europejskiej, nie może być uważany jako spowodowanie stanów nieprzyjaznych między europejskimi mocarstwami.

Co do Rosji musiały Austro-Węgry wojnę jej wypowiedzieć, ponieważ nasza monarchia zagrożoną była przez mobilizację Rosji na naszej granicy. Na granicę niemiecko-francuską Austro-Węgry żadnych wojsk nie wysłały.

Argumentacja zatem gabinetu francuskiego nie tylko nie odpowiada faktom, ale jest świadomym kłamstwem.

Jeśli Anglia zdecydowała się zerwać tradycyjną przyjaźń z monarchią z tak lekkim sercem, zastępując sprawę Francji, jest to wprawdzie pożałowania godny fakt, z drugiej jednak strony nie dotyka on monarchii naszej nieprzygotowanej.

Cena 6 halerczy.

Utonięcie dużego parowca austriackiego.

130 osób uratowanych. — 20 trópów wydobyto.

Tryest, 13. sierpnia. (Urzędowa wiadomość c. k. biura kor.) Parowiec »Baron Gautsch«, który dziś w południe był w drodze z Lussingrande do Tryestu, utonął. 130 osób (pasażerów i służbę okrętową) uratowano. Wydobyto też dotychczas 20 trupów. Bliższe szczegóły nie nadeszły jeszcze.

(Parowiec »Baron Gautsch« był jednym z największych i najmoderniejszych parowców austriackich o pojemności 5000 ton. Przyp.Red.)

Zwycięskie odparcie na granicy galicyjskiej.

Wiedeń, 13. sierpnia. (Urzędowa wiadomość c. k. biura kor.) Na północno-wschodnim placu boju odparto wczoraj i zmuszono do ucieczki nieprzyjacielskie wojska, składające się z batalionu piechoty, kilku sotni kozaków z karabinami maszynowymi i 12 działami. Prócz tego zmyknął oddział wojsk rosyjskich, zbliżający się do granicy, już na widok zbliżającego się wojska austriackiego.

Aresztowanie austriackich urzędników ambasady w Petersburgu i rosyjskich urzędników ambasady we Wiedniu.

Wiedeń, 14. sierpnia. (C. k. biuro koresp.) Tutejsza północno-amerykańska ambasada doniosła Ministerstwu spraw zewnętrznych co następuje: Dnia 13. sierpnia aresztowany został w Petersburgu jako jeniec austriacki wicekonsul Hoffinger, który pozostawiony został przez austriacką ambasadę w Petersburgu celem strzeżenia archiwum dyplomatycznego i którego osobiste bezpieczeństwo gwarantowało rosyjskie Ministerstwo spraw zewnętrznych. Protest północno-amerykańskiej ambasady przeciw temu wyraźnemu złamaniu prawa międzynarodowego, pozostał bez skutku. Jak wiadomo, przewzięła północno-amerykańska ambasada obronę austro-węgierskich interesów w Rosji na czas trwania wojny.

Austro-węgierski Rząd czuł się zmuszonym odpowiedzieć represaliami na rosyjski gwałt, który zresztą poprzedzony został przez samowolne aresztowanie urzędnika kancelaryjnego ambasady Loster'a i dlatego nakazał jeszcze dziś aresztowanie rosyjskiego urzędnika kancelaryjnego Stolkowskiego, któremu powierzone były archiwa dyplomatyczne tutejszej ambasady i rosyjskiego kapelara ambasady Schubowskiego, jako też byłego konsula rosyjskiego w Sarajewie Igelströma, bawiaącego chwilowo w Budapeszcie.

Napad na poselstwo austriackie w Belgradzie.

Jak donosi »Südslawische Korrespondenz« z Belgradu, w ostatnich dniach odbyły się tam wielkie demonstracje przeciw Austro-Węgrom. Tłum demonstrantów wtargnął do poselstwa austriackiego, pomimo że na niem powiewała chorągiew ochronna niemiecka. W budynku poselstwa austriackiego demonstranci wybili wszystkie szyby w oknach, wylamali żelazną bramę, poplamili ściany, a w dziedzińcu powiesili manekina, na którym umieścili obelżywy napis.

Na kilka osób, które wzięto za poddanych austriackich, napadli demonstranci na ulicy, nie szczędząc im obelg.

Wszystkie austriackie sklepy zdemolowano.

Dzienniki serbskie prowadzą w dalszym ciągu kampanię podburzania przeciw Austro-Węgrom i donoszą o rzekomych zwycięstwach Serbów.

Wilhelm II. do Króla włoskiego.

Z Rzymu donoszą, że pułkownik Kleist, adjutant przyboczny Wilhelma II., przybył tam z listem do króla Emanuela. Przypuszczają, że list cesarza Wilhelma II. stoi w związku z neutralnością, ogłoszoną przez Włochy.

Dzienniki włoskie »Popolo Romano« i »Corriere d'Italia« domagają się od rządu włoskiego, by dotrzymał zobowiązań sojuszu z Niemcami (to znaczy, by wypowiedział wojnę Francji, jak tego życzą sobie niektórzy nacjonaliści włoscy, marzący o zdobyciu Nizy i Sabandyi, kolebki włoskiej dynastji. Przyp. red.)

Konfiskata statku niemieckiego.

Biuro Wolffa donosi, że parowiec pasażerski »Prinz Eitel Friedrich« został w drodze z Petersburga do Szczecina skonfiskowany przez Rosyan w dniu 31. lipca. Jest to jaskrawe złamanie prawa międzynarodowego. W dniu 31. lipca nie było jeszcze stanu wojennego, toczyła się wymiana depesz między carem a cesarzem Wilhelmem.

Legenda o kozakach zniszczona.

»Neue Fr. Presse« stwierdza, że legenda o dzielności i odwadze kozaków rosyjskich raz na zawsze została obalona; nie ulega wątpliwości, że niebezpieczeństwo wtargnięcia kozaków w granice Prus i Galicji w zupełności zostało usunięte.

»N. Fr. Presse« donosi, że pod Instruciem (Insterburg) w Prusiech wschodnich szwadron ułanów niemieckich wziął w niewolę dwie sotnie kozaków.

Wiadomości z Królestwa Polskiego.

Jeden z obywateli austriackich, który stale mieszkał w Warszawie i teraz powołany do wojska wrócił do Galicji, udzielił nam następujących informacji:

W Warszawie jeszcze w sobotę znajdowały się władze rosyjskie i prawdopodobnie dotychczas jeszcze się znajdują. W sobotę dokonano w Warszawie mnóstwo aresztowań. Nikomu nie wolno wyjeżdżać bez zezwolenia policmajstra.

Nasz informator wyjechał tylko na podstawie dawniejszego zezwolenia »czasowego przystawy«.

Potwierdza on dalej nasze skądinąd już otrzymane wiadomości, że Rosjanie powypuszczali więźniów z więzień. Więźniowie ci dopuszczają się wybryków i ściągają przez to na ludność miejscową ze strony wojsk wkraczających różne represalia.

Piotrków jest już wolny od Moskali, Koluszki także. Natomiast przygotowali Moskale do odporu Dęblin, również Skierniowice są silnie wojskiem rosyjskiem obsadzone.

W ruchu pociągów panuje zastój, do Petersburga pociągi nie kursują, ani przez Brześć do Moskwy. W Królestwie ani jedna fabryka nie pracuje, gdyż Rosjanie zabrali wszystek węgiel.

Wojsko rosyjskie robi silne rekwizycje, ale tylko bydła.

Z Poznania.

Od osoby, przybyłej niedawno z Poznańskiego, otrzymujemy następujące informacje:

Już samo ogłoszenie plakatów mobilizacyjnych zwróciło uwagę, gdyż plakaty były nie tylko niemieckie, ale i polskie. Ogłoszenia komendy korpusnej odbywały się także w języku polskim. Żołnierzom rozdano po mobilizacji polskie książki do nabożeństwa z magazynów wojskowych. Do urzędów zgłaszała się licznie publiczność polska, szczególnie rezerwiści o wyjaśnienia. Udzielano im objaśnień i informacji po polsku. Gdy żołnierze zbierali się w koszarach, już umundurowani, rozmawiali między so-

bą po polsku bez przeszkód ze strony oficerów. Ludność polka zachowuje się spokojnie i pospieszała szybko do szeregów po rozkazie mobilizacyjnym.

Belgijczycy w walce z Niemcami.

Biuro Wolffa donosi: Rozpowszechnione przez Francuzów niesłychane wieści o okrucieństwach wojska niemieckiego są nieprawdziwe. Z natury rzeczy wynika, że wojska niemieckie zmuszone są bronić się przeciw cywilnej ludności belgijskiej, która walczy z zasadzki. W jaki sposób ludność belgijska prowadzi wojnę, najlepiej dowodzą następujące szczegóły, stwierdzone przez świadków naocznych. Oto ze strony ludności belgijskiej, mężczyzn, kobiet i niedorostków wojska nasze musiały znieść cierpienia, jakie zresztą zwykłe są tylko w walkach z murzynami. Belgijska ludność cywilna strzelała ze swoich domów, z poza każdego krzaka; już w pierwszych dniach mieliśmy wielu zabitych i rannych przez ludność cywilną. Jednemu Niemcowi w nocy przecięto gardło. W pewnym domu wywiesili Niemcy chorągiew »Czerwonego Krzyża«, mimo to nad ranem znaleziono w nim zabitych pięciu żołnierzy niemieckich, których tam zanieśli jako chorych. W pewnej wsi niedaleko Verviers znaleziono żołnierza niemieckiego ze związanymi rękami i wyklętymi oczyma. Pewien szofer niemiecki został przez kobietę zabity koło Leodyum wystrzałem z rewolweru itp.

Walka między niemieckim a rosyjskim okrętem na wodach chińskich.

»Daily Mail« ogłasza następującą depeszę z Tientsin (Chiny):

Japońska służba radiotelegraficzna donosi, że rosyjski krążownik »Asnold« znajduje się koło Wei-Hei-Wei w walce z niemieckim krążownikiem »Emden«. Krążownik »Askold« należy do syberyjskiej floty. Obejmuje 5600 ton i liczy 32 armaty 152, 75 i 47 mm. Niemiecki krążownik pancerny »Emden« obejmuje 3650 ton i posiada 18 armat 105 i 52 milimetrowych.

Rumunia a Rosya.

»Reichspost« otrzymuje z zagranicznych kół dyplomatycznych informację, z których wynika, że Rumunia pozostanie neutralną.

Rumunia zawiadomiła już rząd rosyjski, że nie zgodzi się na przekroczenie granic rumuńskich przez wojska rosyjskie.

Na Bałkanie Serbia pozostanie odosobniona.

Ambasador austriacki w Rzymie chory.

Ambasador cesarsko-królewski na dworze włoskim, M e r e y, który już od dłuższego czasu był cierpiącym, w ostatnich dniach tak ciężko zachorował, że jego powrót stał się koniecznym. Na czas jego zasiadnięcia zastępcą jego będzie pierwszy szef sekcji w ministerstwie spraw zagranicznych, tajny radca bar. Macchio jako ambasador w nadzwyczajnej misji przy ambasadzie w Rzymie. Bar. Macchio, który przyjęty został przez cesarza na posłuchaniu, udaje się zaraz do Rzymu.

Skazanie nieuczciwych kupców.

Jeden z wiedeńskich sklepikarzy i jedna właścicielka piekarni, którzy mimo, iż posiadają koncesję na sprzedaż mąki, nie chcieli jej sprzedać, zostali skazani przez sędziego na tydzień ścisłego aresztu i na utratę karty przemysłowej. W uzasadnieniu oświadczył sędzia, iż w obu wypadkach zaszedł stan czynu karygodnego, albowiem oboje oskarżeni w krytycznym czasie mieli zapasy mąki w swoich sklepach, lecz nie chcieli mąki sprzedawać.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
rocznicze 7 K — b
półrocznicze 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
rocznicze 6 K — b
półrocznicze 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia „Dzielnictwa“, plac Teatralny 8; księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefana (Głębokiej); Rudolf Białek, kupiec „pod Modrą“; w Boguminie (dworzec): Otto Möller; w Wielku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia
płaci się 20 halerczy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszynie, środa, dnia 19. sierpnia 1914.

Nr. 66.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Brodzkiego“ w Cieszynie. 

Zwycięstwo naszego wojska w Serbii.

Niemcy ofiarują Belgii pokój. Legiony polskie.

Jedenaście wypowiedzianych wojen.

Dotąd wypowiedziały wojnę Austro-Węgry Serbii i Rosji, Niemcy Rosji, Francji i Belgii, Anglia Niemcom i Austro-Węgrom, Francja Austro-Węgrom, Serbia Niemcom, Czarnogóra Austro-Węgrom i Niemcom.

Anglia i Francja wypowiada Austro-Węgrom wojnę.

Wiedeń, 13. sierpnia. (Urzędowe doniesienie c. k. biura kor.) Królewski wielkobrytański poseł sir Maurice de Bunsen zjawił się dziś w c. k. ministerium dla spraw zewnętrznych, by złożyć deklarację, że Francja uważa się na stopie wojennej z Austro-Węgrom za zwalczanie jej sojuszników Rosji i popieranie nieprzyjaciela, Niemców.

Równocześnie oświadczył poseł królewsko-wielkobrytański, iż ze względu na stanowisko Francji i Wielka Brytania oświadcza się na stopie wojennej z monarchią austro-węgierską.

Angielskie wypowiedzenie wojny Austrii.

Wiedeń, 13. sierpnia. (Urzędowe sprawozdanie c. k. biura kor.) Austriacko-węgierski poseł w Londynie otrzymał wczoraj notę następującej treści:

Na życzenie rządu francuskiego, który nie znajduje się już dziś w możności bezpośredniego komunikowania się z Austro-Węgrom, mam Jego Ekscellencji następującą wiadomość do zakomunikowania:

Monarchia austriacko-węgierska, wydając wojnę Serbii, wniosła zarzewie walki europejskiej i bez jakiegokolwiek prowokacji ze strony rządu francuskiego stanęła na stopie wojennej z Francją.

1. Austro-Węgry po wypowiedzeniu wojny

Rosji, później Francji ze strony Niemiec, wzięły udział w tym konflikcie, wypowiadając Rosji wojnę, która już zaangażowaną była po stronie Francji.

2. Według licznych, wiarygodnych informacji Austro-Węgry wysłały na granicę niemiecką swe wojska i to pod warunkami, równającymi się bezpośredniemu zagrożeniu Francji.

W obliczu tego faktu widzi się rząd francuski zmuszonym oświadczyć rządowi austro-węgierskiemu, że użyje wszelkich środków, ażeby mógł odpowiedzieć na te działania i zagrożenia.

W dotychczas do tych wiadomości sir Edward Grey oświadczył naszemu posłowi:

Ze względu na zerwanie stosunków pomiędzy Austro-Węgrom i Francją, które nastąpiło z powyżej przytoczonych względów, królewski rząd angielski widział się zmuszony oświadczyć, że od północy dnia tego stan wojenny wchodzi w życie również między wielką Brytanią i Austro-Węgrom.

Komentarz austriacki do noty angielskiej.

W odpowiedzi na notę angielską zauważył c. k. biuro korespondencyjne, że austro-węgierski konflikt z niezależnym państwem serbskim, specjalnie w sprawie, nie dotyczącej międzynarodowej polityki europejskiej, nie może być uważany jako sprowokowanie stanów nieprzyjacielskich między europejskimi mocarstwami.

Co do Rosji musiały Austro-Węgry wojnę jej wypowiedzieć, ponieważ nasza monarchia zagrożoną była przez mobilizację Rosji na naszej granicy. Na granicę niemiecko-francuską Austro-Węgry żadnych wojsk nie wysłały.

Argumentacja zatem gabinetu francuskiego nie tylko nie odpowiada faktom, ale jest świadomym kłamstwem.

Jeśli Anglia zdecydowała się zerwać tradycyjną przyjaźń z monarchią z tak lekkim sercem, zastępując sprawę Francji, jest to wprawdzie pożałowania godny fakt, z drugiej jednak strony nie dotyka on monarchii naszej nieprzygotowanej.

Nasze wojska w Serbii.

Wiedeń, 14. sierpnia. (C. k. Biuro koresp.) Austro-węgierskie wojska wtargnęły dziś w kilku miejscach do Serbii i odrzuciły tamtejsze siły nieprzyjacielskie. Wszystkie przez austro-węgierskie wojska poczynione operacje miały powodzenie. Szabac znajduje się w ręku naszego wojska. Szabac leży nad Sawą, 65 kilometrów na zachód od Belgradu.

Z serbskiego pola walki.

Wiedeń, 16. sierpnia, o godz. 2. w nocy. (C. k. Biuro koresp.) Nasze wojska wyrzuciły dnia 14. sierpnia nieprzyjaciela po gwałtownych walkach z pozycji od dłuższego czasu ufortyfikowanej i silnie obsadzonej na wschodnich wzgórzach nadbrzeżnych Driny w pobliżu Losnicy i Ljesny. Tu, jako też koło Szabacu odparte zostały dnia 14. sierpnia po południu i w nocy na 15. sierpnia liczne, z wielką walecznością podjęte kontrataki ze strony serbskiej. Dnia 15. sierpnia posuwały się nasze wojska naprzód. Zdobyto jeden sztandar, dwie armaty i dwa karabiny maszynowe. Straty nieprzyjaciela są ciężkie, także nasze straty nie są małe. Szczegółów jeszcze brak. Czarnogórskie siły zbrojne, chcące przedostać się na nasze terytorium, zostały wszędzie odrzucone.

Bohaterstwo naszych wojsk.

Wiedeń, 17. sierpnia, 2. godz. w nocy. (Urzędowe doniesienie.) Wczorajsza bitwa koło Driny doprowadziła do rozstrzygającego zwycięstwa naszych wojsk nad silnym stosunkowo nieprzyjacielem, który odparty został w stronę Valjewa. Zabrano do niewoli licznych jeńców i zdobyto wielkie zapasy materiałów wojennych. Ściganie nieprzyjaciela odbywa się w pełnym toku.

W bitwie tej odznaczył się przedewszystkiem warażyński (kroacki) pułk 16.

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach „Gwiazdki Cieszyńskiej“! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonują!

Ranni w Budapeszcie.

Dnia 17. b. m. przybyło do Budapesztu 47 rannych, ranionych koło Szabacu, między nimi 4 ciężko rannych. Wszyscy mówią z entuzjazmem o męstwie naszego wojska. Ranni, którzy większą częścią sami chodzą, przewiezieni zostali do szpitala przez towarzystwo ratunkowe. Ich usposobienie jest doskonałe. Wszyscy oświadczają, że nie mogą doczekać się chwili, kiedy znowu powrócą na pole walki.

Z austriacko-rosyjskiego pola walki.

Wiedeń, 17. sierpnia. W zagranicznych piśmiech pojawiły się wieści o wtargnięciu wojsk rosyjskich do Galicji i o sukcesach tychże, co nie zgadza się z prawdą. Mieszany oddział wojska rosyjskiego, który miejscami zdołał przedrzeć się przez granicę, jak n. p. koło Brodów, Sokala i innych miejscowości, został natychmiast wyparty przez naszych. Działalność oddziału rosyjskiego ograniczała się głównie do roboty niszczyielskiej, jak podpalanie wiosek bezbronnych.

Natomiast konnica austriacka znajduje się już w głębi Królestwa Polskiego.

Kłeska kozaków w Chwałowicach.

Do »Nowej Reformy« donoszą: Z niedzieli na poniedziałek, t. j. z 9. na 10. b. m., odbyła się potyczka z Moskalami w Chwałowicach. Jest to wieś w powiecie tarnobrzeskim, należąca do okręgu sądu powiatowego w Rozwadowie na suchej granicy przy samej Wisle, naprzeciwko Zawichostu. Władze tutejsze oczekiwały każdej chwili ataku Moskali, ułatwionego przez suchą granicę. To też od dawna poczyniono przygotowania celem odparcia ewentualnego ataku ze strony Rosyan. W okolicznych krzakach oczekiwali na Moskali ukryci żołnierze austriaccy, strażnicy skarbowi i żandarmi.

W nocy z 9. na 10. b. m. spostrzeżono nadjeżdżających kilkudziesięciu kozaków. Żołnierze austriaccy powitali ich kilku salwami. Od strzałów austriackich zginęło 33 kozaków, a jeden oficer i 12 kozaków dostało się do niewoli austriackiej. Kozacy mimo to zdołali podpalić kilka chałup. Ogółem spłonęło z tego powodu 30 domów włościańskich i dwór p. Kanarka, właściciela chwałowickiego obszaru dworskiego. Jednego z kozaków, którzy wznieśli pożar, przebił jakiś chłop widłami. Pozostali przy życiu kozacy, przeważnie poranieni, zbiegli na terytorium rosyjskie.

Z naszej strony padł zabity strażnik skarbowy Hoszowski, dwóch zaś rannych żołnierzy przeniesiono do szpitala w Tarnobrzegu.

Wiadomość o tej klęsce kozaków wywołała wśród ludności całej okolicy wielką radość.

Chwałowice są komorą austriacką, położoną naprzeciw Zawichostu. Od strony północnej mają Chwałowice suchą granicę.

Starcia koło Załoziec.

Prezdyum policyi lwowskiej w porozumieniu z lwowskim sztabem wojskowym podaje do wiadomości co następuje:

Przedwczoraj w nocy wkroczyło wojsko rosyjskie, a mianowicie jeden pułk strzelców, pułk ułanów i kilka baterji przez granicę koło Milna aż do Załoziec.

Kompania obrony krajowej, która w tem miejscu strzegła granicy, musiała mimo silnego oporu cofnąć się przed przemocą aż do Olejowa.

Nieprzyjaciół pozostał w Załozcach i tylko dzięki energicznemu odporowi przybyłych z pomocą posiłków naszej straży granicznej nie zdołał posunąć się dalej.

Kiedy wczoraj przed południem nadciągali z pomocą nasi ułani i dragoni, aby koło Załoziec wykonać rozstrzygający atak, nieprzyjaciół pierzchnął w popłochu, a ścigany wyparty został kilkanaście kilometrów od granicy.

Przy wszystkich granicznych potyczkach nie chodzi nieprzyjacielowi o stoczenie walki z naszym wojskiem, ale tylko o niepokojenie granicznej ludności i nakłanianie jej do zdrady ojczyzny i agitacji w tym kierunku.

Założcie znajdują się znów w rękach austriackich, a pozostawienie na miejscu przez nieprzyjaciela znacznej ilości broni, amunicji i ryszunków, świadczy wymownie o panice uciekającego nieprzyjaciela.

Straty naszego wojska są małe, natomiast znaczne straty poniósł nieprzyjaciół.

Ostrzeliwanie Sokala.

Lwowska c. i k. komenda oznajmia, że rozpowszechnione po mieście wiadomości o wczorajszych wypadkach w Sokalu, mianowicie o zdziesiątkowaniu naszego batalionu piechoty, o zbombardowaniu i spaleniu miasta i t. d. bynajmniej nie odpowiadają rzeczywistości.

Wybuchł tylko ogień na dworcu kolejowym, innych zaś pożarów nie było.

Kilka strzałów armatnich, które padły rzeczywiście ze strony wojska nieprzyjacielskiego, nie wyrządziło w mieście żadnej szkody, a batalion piechoty, który tam wczoraj był w akcji, prócz kilku rannych, nie poniósł żadnych poważniejszych strat i jest, jak dzisiejsza inspekcja wykazała, pełen zapału do dalszej walki.

Jeńcy rosyjscy we Lwowie.

Dziś rano silny oddział wojska sprowadził do koszar na ulicy Kazimierzowskiej około 140 jeńców wojennych.

Transportowi temu przyglądały się tłumy publiczności.

Wśród jeńców znajdują się kozacy i piechota rosyjska. Jeńców miano schwytać pod Sokalem i Załozcami.

Legenda o kozakach zniszczona.

»Neue Fr. Presse« stwierdza, że legenda o dzielności i odwadze kozaków rosyjskich raz na zawsze została obalona; nie ulega wątpliwości, że niebezpieczeństwo wtargnięcia kozaków w granice Prus i Galicji w zupełności zostało usunięte.

»N. Fr. Presse« donosi, że pod Instruciem (Insterburg) w Prusiech wschodnich szwadron ułanów niemieckich wziął w niewolę dwie sotnie kozaków.

Aresztowanie austriackich urzędników ambasady w Petersburgu i rosyjskich urzędników ambasady we Wiedniu.

Wiedeń, 14. sierpnia. (C. k. biuro koresp.) Tutejsza północno-amerykańska ambasada doniosła Ministerstwu spraw zewnętrznych co następuje: Dnia 13. sierpnia aresztowany został w Petersburgu jako jeńiec austriacki wicekonsul Hoffinger, który pozostawiony został przez austriacką ambasadę w Petersburgu celem strzeżenia archiwum dyplomatycznego i którego osobiste bezpieczeństwo gwarantowało rosyjskie Ministerstwo spraw zewnętrznych. Protest północno-amerykańskiej ambasady przeciw temu wyraźnemu złamaniu prawa międzynarodowego, pozostał bez skutku. Jak wiadomo, przewzięła północno-amerykańska ambasada obronę austro-węgierskich interesów w Rosji na czas trwania wojny.

Austro-węgierski Rząd czuł się zmuszonym odpowiedzieć represaliami na rosyjski gwałt, który zresztą poprzedzony został przez samowolne aresztowanie urzędnika kancelaryjnego ambasady Loster i dlatego nakazał jeszcze dziś aresztowanie rosyjskiego urzędnika kancelaryjnego Stolkowskiego, któremu powierzone były archiwa dyplomatyczne tutejszej ambasady i rosyjskiego kapelana ambasady Jakubowskiego, jako też byłego konsula rosyjskiego w Sarajewie Igelströma, bawiącego chwilowo w Budapeszcie.

Wiadomości z Królestwa Polskiego.

Jeden z obywateli austriackich, który stale mieszkał w Warszawie i teraz powołany do wojska wrócił do Galicji, udzielił nam następujących informacji:

W Warszawie jeszcze w sobotę znajdowały się władze rosyjskie i prawdopodobnie dotychczas jeszcze się znajdują. W sobotę dokonano w Warszawie mnóstwo aresztowań. Nikomu nie wolno wyjeżdżać bez zezwolenia policmajstra.

Nasz informator wyjechał tylko na podstawie dawniejszego zezwolenia »czastnego prystawa«.

Potwierdza on dalej nasze skądinąd już otrzymane wiadomości, że Rosyanie powypuszczali więźniów z więzień. Więźniowie ci dopuszczają się wybryków i ściągają przez to na ludność miejscową ze strony wojsk wkraczających różne represalia.

Piotrków jest już wolny od Moskali, Koluszki także. Natomiast przygotowali Moskale do odporu Dęblin, również Skierniowice są silnie wojskiem rosyjskiem obsadzone.

W ruchu pociągów panuje zastój, do Petersburga pociągi nie kursują, ani przez Brześć do Moskwy. W Królestwie ani jedna fabryka nie pracuje, gdyż Rosyanie zabrali wszystek węgiel.

Wojsko rosyjskie robi silne rekwizycje, ale tylko bydła.

Z Poznania.

Od osoby, przybyłej niedawno z Poznańskiego, otrzymujemy następujące informacje:

Już samo ogłoszenie plakatów mobilizacyjnych zwróciło uwagę, gdyż plakaty były nie tylko niemieckie, ale i polskie. Ogłoszenia komendy korpusnej odbywały się także w języku polskim. Żołnierzom rozdano po mobilizacji polskie książki do nabożeństwa z magazynów wojskowych. Do urzędów zgłaszała się licznie publiczność polska, szczególnie rezerwiści o wyjaśnienia. Udzielano im objaśnień i informacji po polsku. Gdy żołnierze zbierali się w koszarach, już umundurowani, rozmawiali między sobą po polsku bez przeszkód ze strony oficerów. Ludność polska zachowuje się spokojnie i pospieszała szybko do szeregów po rozkazie mobilizacyjnym.

1,200.000 ochotników.

Biuro Wolffa donosi: Od ogłoszenia mobilizacji zgłosiło się w Niemczech oprócz obowiązanych do służby wojskowej jeszcze ponadto 1 milion 200 tysięcy ochotników.

Pospolite ruszenie w Niemczech.

Dziennik ustaw państwa ogłasza rozporządzenie w sprawie powołania pospolitego ruszenia.

Cesarz Wilhelm na polu walki.

Berlin. Biuro Wolffa donosi: Cesarz Wilhelm udał się już na pole walki. Wyjechał w stronę Moguncji.

Belgijczycy w walce z Niemcami.

Biuro Wolffa donosi: Rozpowszechnione przez Francuzów nieśłychane wieści o okrucieństwach wojska niemieckiego są nieprawdziwe. Z natury rzeczy wynika, że wojska niemieckie zmuszone są bronić się przeciw cywilnej ludności belgijskiej, która walczy z zasadzki. W jaki sposób ludność belgijska prowadzi wojnę, najlepiej dowodzą następujące szczegóły, stwierdzone przez świadków naocznych. Oto ze strony ludności belgijskiej, mężczyzn, kobiet i niedorostków wojska nasze musiały znosić cierpienia, jakie zresztą zwykłe są tylko w walkach z murzynami. Belgijska ludność cywilna strzelała ze swoich domów, z poza każdego krzaka; już w pierwszych dniach mieliśmy wielu zabitych i rannych przez ludność cywilną. Jednemu Niemcowi w nocy przecięto gardło. W pewnym domu wywiesili Niemcy chorągiew »Czerwonego Krzyża«, mimo to nad ranem znaleziono w nim zabitych pięciu żołnierzy niemieckich, których tam zaniesiono jako chorych: W pewnej wsi niedaleko Verviers znaleziono żołnierza niemieckiego ze związanymi rękami i wyklótemi oczyma. Pewien szofer niemiecki został przez kobietę zabity koło Leodyum wystrzałem z rewolweru itp.

Obrona kobiet podczas oblężenia Leodyum.

Biuro Wolffa donosi z Kopenhagi: Z Herbesthal nadeszła wiadomość konstatująca, że zajęte w fabrykach broni w Leodyum kobiety broniły domów, lejąc wrzącą wodę na szturmujących twierdzę żołnierzy.

Dzikość Belgijczyków.

»Berliner Tageblatt« donosi: Ciągłe jeszcze zjawiają się w naszej redakcji zbiegowie niemieccy z Belgii, których wiarygodne opowiadania świadczą o wybuchach strasznego fanatyzmu w Belgii. Rzeźnika — Niemca, zamieszkałego przy Rue Saint Pierre w Brukseli, tłum formalnie pokrajał w kawałki, przyczem krzyczało: Niechaj zginie godną siebie śmiercią! Pewna rodzina, która uciekła w tłumie wraz z 7 dziećmi, straciła troje dzieci, które tłum potratował.

Kobieta, która podczas ucieczki straciła dzieci, dostała w pociągu napadu szaleńców i wyskoczyła z pociągu koło Münden, ponosząc śmierć.

Protest Niemców.

«Nordd. Allg. Zeitung» donosi:

Za pośrednictwem jednego z państw neutralnych doniesiono rządowi francuskiemu, iż według relacji wojsk niemieckich, we Francji organizuje się wojna ludowa. Mieszkańcy w ubraniach cywilnych strzelają do wojsk niemieckich. Niemcy protestują przeciw takiemu łamaniu prawa międzynarodowego i oświadczają, iż każdy, kto nie jest żołnierzem, a używać będzie broni przeciw żołnierzom niemieckim, rzucać będzie bomby lub przecinać druty i t. d., będzie natychmiast rozstrzelany.

Rząd belgijski zaś został zawiadomiony, że mimo przyrzeczenia, iż tylko żołnierze umundurowani wezmą udział w walce, w Leodyum wiele osób w ubraniach cywilnych walczyło przeciw Niemcom, dalej że z rannymi obchodzono się w sposób okrutny, strzelano do lekarzy, a dzieci i kobiety niemieckie w Antwerpii zostały wprost w bestyjański sposób zamordowane. Jeżeli wojna przybierze teraz charakter okrutny, odpowiedzialność za to spadnie na Belgię. Każda osoba cywilna, biorąca udział w walce, będzie natychmiast rozstrzelana.

Niemcy a Belgia.

Berlin, 17. sierpnia. «Nordd. Allg. Ztg.» pisze: Po zajęciu Leodyum kazał rząd niemiecki uwiadomić Belgię, że Niemcy nie przychodzą do Belgii jako nieprzyjaciele. Tylko pod przymusem stosunków i wobec poczynionych wojskowych zarządzeń ze strony Francji czuli się Niemcy spowodowani wmaszerować do Belgii i obsadzić Leodyum jako punkt oparcia do dalszych operacji. Ponieważ armia belgijska przez stawienie mężnego oporu swój honor w świetny sposób uratowała, uprasza rząd niemiecki króla i rząd belgijski o zaoszczędzenie Belgii dalszych okropności wojny, oświadczając gotowość do zawarcia z Belgią umowy i zapewnienia jeszcze raz, że Niemcy nie mają zamiaru przywłaszczyć sobie belgijskie terytorium. Rząd belgijski odpowiedział, powołując się na protest, wystosowany przeciw niemieckiemu ultimatum, łamiącemu belgijską neutralność, że mocarstwa gwarantujące neutralność Belgii bezzwłocznie poszły za jego głosem i że na przemarsz wojsk zgodzić się nie może.

Zastrzelenie angielskiego lotnika.

Do pism wiedeńskich donoszą, że pod Akwisgranem strzelono do dostrzeżonego w powietrzu aeroplanu. Lotnik, ciężko ranny, runął na ziemię. Był to lotnik angielski.

Wilhelm II. do króla włoskiego.

Z Rzymu donoszą, że pułkownik Kleist, adjutant przyboczny Wilhelma II., przybył tam z listem do króla Emanuela. Przypuszczają, że list cesarza Wilhelma II. stoi w związku z neutralnością, ogłoszoną przez Włochy.

Dzienniki włoskie «Popolo Romano» i «Corriere d'Italia» domagają się od rządu włoskiego, by dotrzymał zobowiązań sojuszowych względem Niemiec (to znaczy, by wypowiedział wojnę Francji, jak tego życzą sobie niektórzy nacjonalści włoscy, marzący o zdobyciu Nizy i Sabaudyi, kolebki włoskiej dynastyi. Przyp. red.)

Odparcie Rosyan z nad granicy Prus wschodnich.

Biuro Wolffa donosi:

Rozpuszczone za granicą wiadomości o większych bitwach są fałszywe. Wojsko niemieckie stoczyło szereg mniejszych potyczek. Dwie dywizje kawalerii rosyjskiej, za którymi szła piechota, podpaliły miasteczko graniczne Margrabowa i poszły z powrotem za granicę. Stojący koło Kława rosyjski korpus kawalerii ustąpił w kierunku południowym przed kolumną niemiecką. Żadne zarządzenia nieprzyjacielskie nie zdołały dotąd pokrzyżować czy też powstrzymać zamiarów niemieckich.

Jeńcy wojenni w Niemczech.

«Lokalanzeiger» donosi:

Wśród zatrzymanych tu więźniów rosyjskich znajdują się oficerowie o wysokiej randze, n. p. główny komenderujący floty czarnomorskiej admirał Skrzydłowski, były generalny gubernator Moskwy. Jak słychać, 23 generałów i wyższych oficerów trzyma się w areszcie pojedynczym, podczas gdy ich rodziny mieszkają w hotelach. Na złe traktowanie nie mogą się skarżyć. Kilka godzin dziennie wolno im spędzać razem.

«Lokalanzeiger» donosi:

Na placu ćwiczeń wojskowych w Senne-lager koło Paderborn przybyło 4000 jeńców wojennych belgijskich. 50 wziętych do niewoli oficerów dało słowo honoru, że nie podejmą ucieczki, doznają też ułatwień. Jeden oficer francuski, wzięty do niewoli podczas patrolowania koło Saarburg, odmówił dania słowa honoru, stoi też pod ścisłą kontrolą. Jeńcy wojenni pracują przy budowie dróg.

Strzały na wojsko niemieckie w Kaliszu.

Biuro Wolffa donosi:

Zdaje się, że do przeciwnego prawu międzynarodowemu zachowania się ludności belgijskiej względem wojsk niemieckich przylączy się teraz jeszcze stanowisko Rosyan w obszarach przez nas zdobytych. Wczoraj w nocy w Kaliszu znów z zasadzki strzelano na wojska niemieckie, które wmaszerowały do miasta, i zabito dwóch ludzi, a 20 do 30 raniono.

Nie ulega wątpliwości, że są to planowane ataki ludności niewojskowej. Istnieje podejrzenie, że podobnie jak we Francji i Belgii, tak i w Rosyi bandy te stoją w związku z rządem. Ale jak we Francji i Belgii, tak i w Rosyi nasze wojska opanują ten stan i będą postępowały bezwzględnie.

Konfiskata statku niemieckiego.

Biuro Wolffa donosi, że parowiec pasażerski «Prinz Eitel Friedrich» został w drodze z Petersburga do Szczecina skonfiskowany przez Rosyan w dniu 31. lipca. Jest to jaskrawe złamanie prawa międzynarodowego. W dniu 31. lipca nie było jeszcze stanu wojennego, toczyła się wymiana depesz między carem a cesarzem Wilhelmem.

Walka między niemieckim a rosyjskim okrętem na wodach chińskich.

«Daily Mail» ogłasza następującą depeszę z Tientsin (Chiny):

Japońska służba radiotelegraficzna donosi, że rosyjski krążownik «Asnold» znajduje się koło Wei-Hei-Wei w walce z niemieckim krążownikiem «Emden». Krążownik «Askold» należy do syberyjskiej floty. Obejmuje 5600 ton i liczy 32 armaty 152, 75 i 47 mm. Niemiecki krążownik pancerny «Emden» obejmuje 3650 ton i posiada 18 armat 105 i 52 milimetrowych.

Rumunia a Rosya.

«Reichspost» otrzymuje z zagranicznych kół dyplomatycznych informacje, z których wynika, że Rumunia pozostanie neutralną.

Rumunia zawiadomiła już rząd rosyjski, że nie zgodzi się na przekroczenie granic rumuńskich przez wojska rosyjskie.

Na Bałkanie Serbia pozostanie odosobniona.

Bułgaria a żądania rosyjskie.

«Köln. Ztg.» otrzymuje z Sofii wiadomość, że Rosya postawiła Bułgarii w naglącej formie żądanie, aby zaczęła współdziałać z Serbią. Bułgaria odmówiła, wskazując na oświadczenie neutralności, jakie złożyła. O żądaniu Rosyi zawiadomił rząd bułgarski mocarstwom.

Koło polskie wobec sytuacji.

Prezes Koła polskiego dr. Leo, wróciwszy onegdaj z Wiednia, zwołał na sobotę rano do Krakowa komisję parlamentarną Koła, na po południu zaś prezydya klubów sejmowych przy udziale przedstawicieli organizacji militarnych Strzelca i Sokoła.

Na posiedzeniu komisji parlamentarnej dr. Leo, przedstawiając obszernie przebieg liczą-

nych konferencji, które odbył we Wiedniu ze wszystkimi kierującymi w państwie czynnikami, przedstawił następujące wnioski:

Utworzyć jednolitą i jawną organizację narodową.

Siłować dwa legiony polskie pod polską komendą, pozostające w związku z naczelnym dowództwem armii austro-węgierskiej.

Po wyczerpującej dyskusji komisja parlamentarna Koła polskiego wnioski te jednomyślnie uchwaliła.

Koło polskie na posiedzeniu swem dnia 16. b. m. powyższe wnioski jednomyślnie zatwierdziło.

Następnie uchwalono wydać odezwę, podpisaną przez wszystkich członków Koła, w której Koło także imieniem wszystkich innych polskich, do niego nie należących stronnictw na wielkie obowiązki i na wyłączenie wszystkich sił narodu w tym historycznym momencie wskazuje.

Wieczorem tego samego dnia uchwalono utworzyć naczelny komitet narodowy pod kierunkiem dra Lea, do którego należeć będą wszystkie polityczne stronnictwa.

Przedłużenie moratorium w Austro-Węgrzech.

«Wiener Zeitung» ogłasza rozporządzenie cesarskie, mocą którego zarządzone 1. sierpnia dwutygodniowe moratorium dla wynikłych przed 1. sierpnia prawno-prywatnych pretensyj pieniężnych łącznie z pretensjami wekslowymi i czekowymi i pretensyjami z ubezpieczeń wynikających, które były 1. sierpnia płatne, przedłużone zostaje do dnia 30. września.

Dla prawno-prywatnych pretensyj, które wynikły przed 1. sierpnia a były płatne między 1. sierpnia a 30. września, termin przedłużenia wynosi 61 dni od dnia płatności.

Także termin dla weksli i czeków, które wystawione zostały przed 1. b. m. a przypadają na czas między 1. b. m. do 30. września, następuje przedłużenie.

Szkoły w Austrii wobec wojny.

Wobec tego, że wielu nauczycieli szkół średnich i pokrewnych zakładów naukowych, jako też nauczycieli szkół ludowych i wydziałowych, zostało powołanych do czynnej służby wojskowej, a wiele lokalów szkolnych przejściowo innym celom służyć będzie, niemożliwym jest rozpoczęcie roku szkolnego w przepisany terminie we wrześniu.

Jak się dowiadujemy, minister oświaty dr. Hussarek w okólniku do władz szkolnych krajowych zastrzegł sobie zarządzenie co do zaczęcia nauki w stosownej chwili we wszystkich państwowych oraz prawem publiczności wyposażonych zakładach średnich prywatnych, oraz w zakładach niższych, jak niemniej wydanie zarządzeń, aby z powodu spóźnionego zaczęcia roku szkolnego nie wynikła szkoda dla dalszych studiów.

Dalsze powołanie rezerwistów.

Dowiadujemy się ze strony wiarygodnej:

Zamierzone na wypadek wojny przedwczesne powołanie rekrutów i rezerwistów zapasowych z bieżącego roku nastąpi za 8 lub 10 dni, o ile jeszcze nie nastąpiło. Trochę później nastąpi powołanie wszystkich niepowołanych jeszcze pospolitaków, którzy już służyli w wojsku, ponieważ teraz po odmaszerowaniu wojsk polowych z garnizonów ściąganie pospolitaków w większe oddziały będzie łatwiejsze. Wreszcie, ponieważ także prace w polu są już blisko końca, powołani będą znowu do służby wojskowej także ci żołnierze, którzy się temi robotami zajęli.

Zapłata za konie i środki transportowe.

Ministerstwo skarbu poleciło skarbowym władzom krajowym wdrożyć przez pocztową kasę oszczędności likwidację kosztów za konie i środki transportowe, użyte podczas mobilizacji i postarac się, aby wypłata ich mogła się rozpocząć 18. b. m.

Oplata od kolportażu dzienników.

C. k. Biuro korespondencyjne donosi:

Za prawo kolportażu dodatków nadzwyczajnych dzienników nałożono opłatę po 2 h od egz. na cele opieki wojskowej.

Skazanie nieuczciwych kupców.

Jeden z wiedeńskich sklepikarzy i jedna właścicielka piekarni, którzy mimo, iż posiadają koncesję na sprzedaż mąki, nie chcieli jej sprzedać, zostali skazani przez sędziego na tydzień ścisłego aresztu i na utratę karty przemysłowej. W uzasadnieniu oświadczył sędzia, iż w obu wypadkach zaszedł stan czynu karygodnego, albowiem oboje oskarżeni w krytycznym czasie mieli zapasy mąki w swoich sklepach, lecz nie chcieli mąki sprzedawać.

Zmiana na stanowisku ambasadora austro-węg. w Berlinie.

»Wiener Zeitung« ogłasza: Cesarz wystosował do ambasadora w Berlinie następujące pismo odręczne: Kochany hr. Szegenyi Marich! Po długoletniej służbie publicznej, podczas której pan przez 2 lata funkcjonował jako mój węgierski minister a latere, oraz przez niemal 22 lat jako mój nadzwyczajny upoważniony ambasador w Berlinie w znakomity sposób byłes czynnym, przeszedłes w stan trwałego spoczynku. Czyniąc zadość pańskiej prośbie, z ubolewaniem patrzę na ustąpienie pańskie z czynnej służby i uważam za potrzebę serca wyrazić panu za owocną i ożywiającą działalność, ożywiającą zawsze najwyższym duchem patriotycznym, szczególnie za pańską wybitną działalność w Berlinie, podziękowanie, na które potrafiłes sobie zasłużyć przez szczególne zaufanie mego dostojnego sojusznika, cesarza niemieckiego, króla pruskiego, jako też moje najzupełniejsze uznanie. Jako zewnętrzny znak nadaję panu wielki krzyż mego orderu św. Szczepana z brylantami z uwolnieniem od taksy. Wiedeń, 4. sierpnia 1914 r. Franciszek Józef m. p.

Tajny radca książę Hohenlohe-Schillingfürst został zamianowany ambasadorem w Berlinie.

Ambasador austriacki w Rzymie chory.

Ambasador cesarsko-królewski na dworze włoskim, Merely, który już od dłuższego czasu był cierpiącym, w ostatnich dniach tak ciężko zachorował, że jego powrót stał się koniecznym. Na czas jego zastąpienia zastępcą jego będzie pierwszy szef sekcji w ministerstwie spraw zagranicznych, tajny radca bar. Macchio jako ambasador w nadzwyczajnej misji przy ambasadzie w Rzymie. Bar. Macchio, który przyjęty został przez cesarza na posłuchaniu, udaje się zaraz do Rzymu.

Konfiskata depozytów bankowych.

»Norddeutsche Allgemeine Zeitung« donosi: Rosya, Francya, Belgia i Anglia mają w rozmaitych niemieckich instytucjach finansowych depozyty. Wyplacenie tych depozytów owym wrogim mocarstwom po wybuchu wojny będzie karane jako zdrada stanu.

Naczelný dowódca w Berlinie wydał do tych wszystkich prowincji, w których Rosya ma depozyty, zawiadomienie, że wszystkie depozyty zostały skonfiskowane, jako własność wrogiego państwa.

Utonięcie dużego parowca austriackiego.

130 osób uratowanych. — 20 trupów wydobyto. Tryest, 13. sierpnia. (Urzędowa wiadomość c. k. biura kor.) Parowiec »Baron Gautsch«, który dziś w południe był w drodze z Lussin-grande do Tryestu, utonął. 130 osób (pasażerów i służbę okrętową) uratowano. Wydobyto też dotychczas 20 trupów. Bliższe szczegóły nie nadeszły jeszcze.

Według ostatnich wiadomości oficjalnych, na okręcie tym było 246 podróżnych i 64 ludzi załogi, razem 310 osób. Z tego, jak dotychczas wiadomo, ocalało 179 osób. Między uratowanymi jest wiele kobiet. Oprócz podanych jako wyratowanych w ogłoszonej wczoraj liście oficjalnej, zgłosiło się jeszcze kilku wyratowanych do dyrekcji Lloyd'u, z czego wynika, że liczba ocalałych jest większą, niż urzędownie dotąd stwierdzono.

(Parowiec »Baron Gautsch« był jednym z największych i najmoderniejszych parowców austriackich o pojemności 5000 ton. Przyp.Red.)

Piecza nad rodzinami żołnierzy powołanych do wojska.

Wsparcie rodzinom powołanych do wojska żołnierzy udziela się na podstawie ustawowej

z środków państwowych, o ile rodziny tych wsparć potrzebują.

Kwota przypadająca dla tych rodzin nie wystarczy jednakowoż we wszystkich wypadkach; we wielu wypadkach pożądanym będzie do-datek ze środków, który dobrowolnie dostarczy ludność.

Jego ekszellenca pan c. k. Minister spraw wewnętrznych odniósł się do znanych patriotycznych uczuć i do dobrego serca ludności, ażeby zechciała także na ten szlachetny i humanitarny cel wedle swoich sił udzielić środków.

Jak w innych krajach koronnych, tak i w Śląsku wdrożono już akcję ratunkową; zawiązały się już komitety miejscowe, a w niektórych powiatach komitety powiatowe, których zadaniem jest przeprowadzić tę akcję w swoim obrębie (powiecie).

Doświadczenie uczy, że przy składkach na cele dobroczynne ofiarodawcy życzą sobie, by składki przez nich złożone były użyte w bliższym obrębie ich miejsca zamieszkania.

Takim dążnościom nie należy przeciwdziałać.

Zadaniem wymienionych komitetów będzie akcję tę przeprowadzić. Szlachetny i na pobudkach miłości bliźniego polegający cel tych wsparć nie może być jednakowoż w zupełności osiągnięty w razie takich ograniczeń.

Właśnie w częściach kraju i w krajach ekonomicznie nierozwiniętych, gdzie ilość dotkniętych jest największą, będzie można tylko mało zebrać w ten sposób.

Ażeby te różnice wyrównać, utworzono również przy śląskim prezydium krajowym biuro składkowe, które funkcjonuje jako główne składkowe biuro dla Śląska.

Uprasza się o przesyłanie datków na ten zapomogowy fundusz wojenny, które to datki zostaną użyte w sposób wyżej wymieniony.

Ażeby umożliwić prędką i słuszną ocenę potrzeb odnośnych rodzin i sprawiedliwy rozdział datków, nastąpi rozdział w sposób jak najbardziej pospieszny i pojedynczy, opierając się przytem na tych komisjach urzędowych, które są powołane do orzekania co do ustawowych wsparć dla rodzin żołnierzy powołanych do służby i które to komisje mogą najlepiej ocenić położenie tych rodzin.

Prezydium rządu krajowego odnosi się do znanych uczuć patriotycznych i do dobrego serca ludności w Śląsku i spodziewa się, że każdy będzie się starał na wymieniony szlachetny i humanitarny cel wedle swych sił grosz swój dać.

Wszystkie datki, przesłane do prezydium Rządu krajowego, będą ogłoszone w opawskiej gazecie rządowej.

Z Cieszyna i okolicy.

Poważne upomnienie dla oszczędzających grosz. Zarówno rząd, jak i kasy oszczędności i banki dały przez wielokrotne ogłoszenie zapewnienie ludności, że pieniądze, złożone w kasach na oszczędność, w żaden sposób nie są wystawione na niebezpieczeństwo i stratę i nie mogą tam przepaść. W ogólności też ludność w przykładowym wyrozumieniu zachowała zupełny spokój i uznała obecne ograniczenie we wypłacie wkładek za konieczne i pożyteczne zarządzenie w danych okolicznościach. W niektórych powiatach jednakże, zdaje się, wciąż jeszcze żądają znacznych zwrotów wkładek.

Wskutek tego ministerstwo spraw wewnętrznych ponownie ogłosiło, że wkładki oszczędności w kasach i innych wypróbowanych instytucjach pieniężnych mają **zupełne bezpieczeństwo zapewnione**. Rząd może jeszcze tylko raz zapewnić, że ani przez wojnę, ani przez moratorium wkładki oszczędności nie są narażone na niebezpieczeństwo i wzywa wszystkich, by w danych okolicznościach w pełnym zaufaniu do naszych dostatecznie wypróbowanych instytucyj pieniężnych pozbyli się wszelkiej obawy i zaniechali bezmyślnego i dla ogółu społeczeństwa szkodliwego wyjmowania wkładek, których często wcale nie potrzebują!

Z Gruszowa. Dnia 17. b. m. po południu wyjechało 42 polskich strzelców z Gruszowa i okolicy na pole walki austriacko-rosyjskiej. Dnia 16. b. m. byli strzelcy na nabożeństwie polowym w kościele gruszkowskim. Przy śpiewie pieśni patriotycznych, w otoczeniu tłumu, liczącego na setki, odprowadzeni zostali owacyjnie na dworzec, skąd udali się na północny teren walki. Polscy strzelcy witani byli z entuzjazmem przez przejeżdżających żołnierzy.

Nie zapychaj ządatko kiszek — jest to napomnienie, stosowane od Lutra do tych, którzy uzyskać chcą wysoką starość. Powinien zatem każdy bez różnicy wieku, stanowiska i rodzaju tę złotą regułę wziąć sobie za zasadę i zapobiegać temu, aby nie nabawić się cierpienia zwykłej obstopacy (zapchania albo zatwardzenia), które zawsze jest uciążliwe a z czasem staje się nawet poważnym i groźnym. Bawiąc się, można każdego rana po przebudzeniu się sprawić sobie upragnioną ulgę przez czyszczenie kiszek, gdy się przed spaniem zażyje szklankę odwina gorzkiej wody »Hunyady Jánoš«, którą w każdej aptece, drogueryi i składzie wód mineralnych nabyć można.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYNIE. Tel. nr. 180.

Dobrze wentylowane lokale.

Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilzneńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie. Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarz.

Przeciwko boleściom od nagniotków!

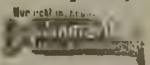
Z wszystkich tych niezliczonych środków przeciw nagniotkom żądajcie przecież tylko



Cooka & Johnsona
ameryk. patent.

pierścieni na nagniotki

One jedynie tylko uśmierzają wszelki ból w 10—20 minut i usuwają nagniotek całkowicie. Sztuki na próbę 20 halerzy, 6 sztuk K 1.—



„SAMARITER“

Na stwardniałą skórę, odciski, na nagniotki na pięcie i na podszewkach, gdzie się nie trzyma żaden flaster, niedoścignionym jest »Samariter«, płynny flaster na nagniotki w tubach koronow. 1 tuba 60 h. Obydwa środki są do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU — Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

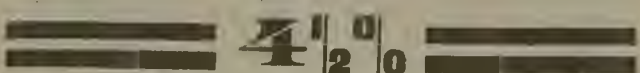


wkładki na oszczędność



Czeki pocztowe
na żądanie.

placi od nich



Czeki pocztowe
na żądanie.



od dnia następnego po wpłacie.



 Nadzwyczajne wydanie. 

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
rocznicze 7 K — b
półrocznicze 3 „ 50 „
kwartalnicze 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
rocznicze 6 K — b
półrocznicze 3 „ — „
kwartalnicze 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszyńsku: Drukarnia »Dzielnictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Moguminie (dworzec): Otto Müller; w Mielku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszyńsku, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszyńsku.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilko-razowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszyńsku, środa, dnia 19. sierpnia 1914.

Nr. 66a.

 Pamiętajmy o składkach na »Opiekę nad kształcącą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego« w Cieszyńsku. 

Bitwa na morzu Śród- ziemnem.

Wiedeń, 18. sierpnia. (C. k. biuro koresp.) Zagraniczne pisma doniosły o zniszczeniu austr. pancernika „Zrinyi“ i trzech innych austr. okrętów wojennych. Wiadomość ta jest zupełnie z palca wyssana. Może się chyba tylko rozchodzić o mały krążownik „Zenta“, który zaczepiony został przez przeważające siły morskie i odcięty od floty głównej. O „Zencie“ nie ma dotąd żadnych wiadomości.

Wiedeń, 18. września. (C. k. biuro koresp.) Austr. antitorpedowiec ostrzeliwany był przez 16 francuskich pancerników i krążowników ze wszystkich kalibrów. Mimo to udało mu się bez uszkodzenia dotrzeć do portu.

Zwycięstwo niemieckiej armii nad rosyjską.

Berlin, 19. sierpnia, 3. godz. rano. Biuro Wolffa donosi: Generalna komenda pierwszego korpusu donosi: Dnia 17. sierpnia odbyła się utarczka koło Stallupönen, w której wojsko pierwszego korpusu z niezrównanym męstwem walczyło, tak że osiągnięte zostało zwycięstwo. Więcej niż 3000 jeńców i 6 karabinów maszynowych dostało się do naszych rąk. Wiele innych rosyjskich karabinów maszynowych, których nie można było zabrać, zniszczono. Stallupönen jest położone w Prusach wschodnich, 11 km. od granicy rosyjskiej.

Cena 6 halerzy.

Manifest Koła polskiego.

Koło polskie w Krakowie obradujące, uchwaliło w dniu 16. sierpnia 1914 następującą odezwę:

Polacy!

Godzina, której napróżno oczekując trzy pokolenia naszego narodu, krwawiły się w strasznych a beznadziejnych z najazdem moskiewskim zapasach, godzina, o którą modlił się naród cały, godzina wielka wybiła.

Cała Europa stoi w pożodze wojny.

Ziemie polskie, jak długie i szerokie, oświeci krwawa łuna wojny, największej, jaka była. Austria w obronie wolności swych ludów wysłała na ziemie polskie potężną armię przeciwko rosyjskiemu ciemiężcy.

W tej słusznej a wielkiej godzinie Koło polskie, świadome swej odpowiedzialności, uważa za swój święty obowiązek wskazać narodowi kierunek myśli i czynów, prowadzić go w przyszłość lepszą i jaśniejszą.

W poczuciu tego wielkiego obowiązku Koło polskie, z którym w tej dziejowej chwili łączą się wszyscy polscy posłowie, dotąd poza niem stojący, wzywa Was Polacy: **do czynu, do wspólnego, jednomyślnego, do największego, na jaki Was stać wysiłku!**

W tej dobie krwawego przeistaczania się Europy i uwalniania jej od grozy rosyjskiej przemocy odzyskać możemy bardzo wiele. Ale wiele też musimy ofiarować. Bo nie wygra ten, kto końca gry ostrożnie wyczekuje.

Szlachetny monarcha tego państwa, pod którego sprawiedliwymi i mądrymi rządami część naszego narodu mogła przez pół wieku rozwijać i mnożyć polskie siły narodowe i cała Jego potężna armia, rzucająca do boju o najwznioślejsze ideały kultury, patrzą na naród polski, jako na wypróbowanego obrońcę tych ideałów, który dziś zyskuje możność dotąd niebywałą wyswobodzenia się z niewoli, która gnębiła ciało, kałała duszę.

W tej chwili **narod musi dowieść, że żyje i żyć chce**, że pragnie i umie miejsce przez Boga mu wyznaczone utrzymać i przed wrogiem obronić.

Dla ujęcia polskiej siły narodowej w zbrojne legiony polskie, Koło polskie i wszystkie bez wyjątku stronnictwa polskie jednomyślnie postanowiły utworzyć jedną jawną organizację.

Pod polską komendą a w ścisłej łączności z naczelnym dowództwem armii austriacko-węgierskiej pójdą legiony polskie w bój, aby na szalę tej największej wojny rzucić także godny narodu polskiego czyn, jako warunek i zadatek lepszej dla niego doli.

Polacy!

Z zaufaniem i pełną wiarą poddajcie się kierownictwu Koła polskiego i postanowionej przez Koło polskie organizacji narodowej.

Polacy!

Zjednoczcie się wolą niezłomną do uzyskania lepszej przyszłości i niezachwianą wiarą w tę przyszłość. Stańcie w obronie wolności naszej i wiary ojców. Odrzućcie precz zwątpienia, wyrwijcie z serc urazy i stańcie silni jednością i radosni wielkiem postanowieniem poświęcenia dla Ojczyzny życia i mienia.

Z pola walki we wschodniej Galicyi.

Jeńców rosyjskich z potyczki pod Założcami zwożono d. 14. b. m. furami w małych odstępach czasu do Tarnopola, prawie przez dzień cały. Ponadto połapano kilkunastu Moskali w lasach Załoziec, gdzie skryli się, uciekając przed pościgiem naszych wojsk, porzuciwszy przedtem broń. Po południu przywieziono również wielką drabiniastą furę rosyjskich karabinów, szabel, lanc i rewolwerów, oraz kilka skrzyń zostawionej amunicji. Broń ta pozostała częściowo po zabitych, częściowo porzuconą została przez uciekających. Pojmanego rotmistrza rosyjskiego odstawiono krytym automobilem na dworzec kolejowy, skąd go wywieziono w kierunku Lwowa. Jeńca tego traktowała wojskowość w Tarnopolu z należnymi jego randze względami; drugi pojmany jeńec, porucznik rosyjskich dragonów, którego jako rannego opa-

trzano zaraz na pobojuwisku, a następnie przewieziono do lwowskiego szpitala wojskowego — mimo troskliwej opieki lekarzy — zmarł skutkiem poniesionych ran.

Użycie honwedów i węgierskiego pospolitego ruszenia poza granicami kraju.

Budapeszt, 18. sierpnia. Dziennik urzędowy ogłasza królewski rozkaz, mocą którego węgierscy honwedzi i pospolite ruszenie może być podczas mobilizacji w razie potrzeby także poza granicami kraju użyte.

Bezwstydne zarzuty.

Jeden z zagranicznych dzienników podał wiadomość z Petersburga, jakoby wojska austro-węgierskie przy obsadzaniu pewnej rosyjskiej miejscowości granicznej 80-letniego starca za niewydanie pieniędzy zamknęły w domu i podłożywszy ogień, żywcem spaliły. Podobne nienawiści pełne kłamstwa prostować nie jest rzeczą konieczną, ponieważ cały świat wie, po czyjej stronie w tej wojnie walczy kultura, a po której barbarzyństwo. Jeżeli się takie wiadomości przytacza, to tylko dlatego, aby pokazać, jakimi środkami walczy nasz przeciwnik. Ponieważ armia nasza ściśle trzyma się w wojnie praw i zwyczajów międzynarodowych, podobnych oszczerstw w przyszłości prostować się nie będzie.

Niepowodzenie dwu niemieckich batalionów przeciw Francji.

Berlin, 18. sierpnia. Oddział strasburskiej fortecy doznał dnia 14. sierpnia klęski. Dwa bataliony forteczne z armatami i karabinami maszynowymi napadnięte zostały w przesmyku w Wogezach koło Schirmeck przez francuską artylerię i utraciły armaty i karabiny maszynowe. Oddział ten dotarł napowrót do Strasburga. Schirmeck położony jest w Dolnej Alzacy, 45 kilometrów na zachód od Strasburga.

Niemiecka łódź podwodna zaginęła.

Berlin, 18. sierpnia. (C. k. Biuro koresp.) Biuro Wolffa donosi: Z wyprawy kilku naszych łodzi podwodnych na wybrzeża angielskie łódź »U 15« dotąd nie wróciła. Według angielskich doniesień łódź »U 15« zniszczona została w walce z angielskimi okrętami. Czy angielskie okręty poniosły jakie straty, nie wiadomo.

Niemieckie okręty „Goeben“ i „Breslau“ zakupione przez Turcję.

Rzym, 18. sierpnia. Agencja Stefani donosi niespodziewaną wiadomość: Rząd turecki zakupił oba niemieckie okręty wojenne »Goeben« i »Breslau« za 80 milionów marek. Oba te okręty były na morzu Śródziemnym i byłyby z pewnością przez flotę angielską i francuską zniszczone, gdyby ich Turcja, która ogłosiła neutralność, nie była zakupiła.

Trwałość trójprzymierza.

Ze względu na krążące pogłoski, że Włochy wobec Niemców i Austro-Węgier zajmują niezbyt przychylne stanowisko, rząd włoski polecił berlińskiemu zastępcy swemu, aby wystąpił przeciw tym fałszywym pogłoskom. Zastępca włoski, spełniając to zlecenie, prosił urząd spraw zagranicznych, aby te pogłoski ogłosił jako nieuzasadnione.

Bułgaria, Rumunia i Turcja przeciw Rosji i Serbii.

Wiedeń, 18. sierpnia. (C. k. Biuro koresp.) Porozumienie pomiędzy Bułgarią a Rumunią, popierane przez Turcję, postępuje naprzód. Oba ostatnie państwa nie sprzeciwiają się rozszerzeniu Bułgarii w Macedonii. Nowe ugrupowanie na Bałkanie ważnem jest nie tylko ze względu na niniejszą wojnę, ale także na znaczenie dla przyszłej polityki w Europie, która ze względu na własny interes musi być antyrosyjską, a przychylną dla Austro-Węgier i Niemiec.

Umizgi Serbów do Bułgarii.

Uśiłowania prasy serbskiej, podejmowane celem zbliżenia się do Bułgarii, znajdują chłodne przyjęcie. Szczególniej prasa nacjonalistyczna wyraża zdanie, że Serbowie za późno odnaleźli swe uczucia solidarności słowiańskiej. Wobec artykułu »Samouprawy«, apelującego do Bułgarii, jako dawnej sojuszniczki i sąsiadki Serbii, wywodzi organ Stambułowców »Wola«, że Bułgaria może to tylko przyjąć z politowaniem i uśmiechem.

Dzienniki komentują fakt, że rosyjski poseł Sawinskiy rzekomo z powodu zasłabnięcia nie brał udziału w nabożeństwie, urządzone z okazji rocznicy wstąpienia na tron króla Ferdynanda.

Przygotowania wojenne Grecji.

Telegramy z Aten donoszą:

Wedle urzędowego oświadczenia, Grecja dotąd nie zarządziła jeszcze ani częściowej, ani ogólnej mobilizacji, lecz tylko ją przygotowała. Jeżeli obrona kraju będzie tego wymagać, mobilizacja zostanie zarządzona.

Przed wypowiedzeniem przez Austrię wojny królestwu serbskiemu, Grecja powołała trzy roczniki rezerw na ćwiczenia, równie jak trzy roczniki marynarzy. Z powodu wypadków w Europie manewry okrętów wojennych odwołano.

Pociąg ścigany przez aeroplan.

Jeden ze współpracowników »Frankf. Zeitung« opisuje pełną emocii podróż w pociągu ściganym przez francuski aeroplan. Był to tak zwany pociąg D., jadący z Hamburga na południe.

W Giessen (Górna Hesya) pociąg miał się dłużej zatrzymać. Na dworcu, wyjawszy światła najniezbędniejsze, wszystkie lampy pogaszone. Rozlega się rozkaz: »Wszystkie światła w pociągu pogasić, okna pozamykać!« Nad Giessen krążył nieprzyjacielski aeroplan. Wszyscy odczuliśmy mroźne tchnienie wojny. Pociąg cały zciemniony powoli rusza w drogę. Dworce w Neuheim i Friedbergu są prawie ciemne. Są tu stacje Czerwonego Krzyża; młode panny i chłopcy rozdają między ludzi posiłki. Do pociągu wsiadają Włosi, powołani do wojska. Rewiduje się ostro ich legitymacje i paszporty, ale później wita się ich serdecznie jako towarzyszy broni.

Wreszcie zajeżdża pociąg przed frankfurcki dworzec towarowy. Wszyscy wystawiają głowy przez okna, gdy naraz pada kilka strzałów. Po chwili grzmia nieustanne salwy. Podróżni chowają się do wagonów. Słychać znów rozkaz: »Pogasić światła i pozamykać okna!« A więc znowu lotnik, prawdopodobnie ten sam, którego widziano w Giessen i który albo ścigał nasz pociąg, albo użył go jako przewodnika do Frankfurtu. Tymczasem pociąg znowu ruszył. Tuż przed wjazdem do hali grzmi ogień karabinowy. Prócz żołnierzy, rozstawionych między szynami, wojsko obsadziło mostki sygnałowe i dach hali, który aż huczy od strzałów. Przed dworcem zebrał się tłum ludzi, patrzących w niebo, gdzie chwilami widać olbrzymiego czarnego ptaka. Nie udało się go trafić.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
rocznicze 7 K — b
półrocznicze 3 „ 50 „
kwartalnicze 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
rocznicze 6 K — b
półrocznicze 3 „ — „
kwartalnicze 1 „ 50 „

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia „Dziedzictwa“, plac Teatralny 8; księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec „pod Modrą“; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Mielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerczy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszynie, piątek, dnia 21. sierpnia 1914.

Nr. 67.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie. 

Powodzenia naszego wojska na południu i północy.

Wiedeń, 19. sierpnia. „Reichspost“ donosi, że nasze wojska obsadziły serbskie miasto Obrenowac. Miasto to liczy 30.000 mieszkańców, położone jest nad Sawą, w środku między Szabacem a Belgradem.

Lwów, 19. sierpnia: „Dziennik Polski“ donosi: Nasze wojska obsadziły Sandomierz; Rosyanie cofnęli się po krótkiej utarczce.

Lwów, 19. sierpnia. Dzienniki tutejsze donoszą od granicy: Nasza artylerya dała 62 strzałów na rosyjską infanterję i kozaków, którzy obsadzili wzgórze koło Krzeszowa. Ogień ten wywołał pośród Rosyan takie zamieszanie, że uciekać zaczęli w największym nieporządku w głąb kraju. Nasze wojska obsadziły następnie miasto Krzeszów i okolice. Jeden pułk ułanów zaczepił Rosyan z taką brawurą, że wywołał wszędzie zdziwienie. Austriackie wojska wtargnęły wzdłuż całej granicy na terytorium rosyjskie.

Z pola walki we wschodniej Galicyi.

Jeniców rosyjskich z potyczki pod Założcami zwożono d. 14. b. m. furami w małych odstępach czasu do Tarnopola, prawie przez dzień cały. Ponadto połapano kilkunastu Moskali w lasach Załoziec, gdzie skryli się, uciekając przed pościgiem naszych wojsk, porzucając przedtem broń. Po południu przywieziono również wielką drabiniastą furę rosyjskich karabinów, szabel, lanc i rewolwerów, oraz kilka skrzyń zestawionej amunicji. Broń ta pozostała częściowo po zabitych, częściowo porzuconą została przez uciekających. Pojmanego rotmistrza rosyjskiego odstawiono krytym autem na dworzec kolejowy, skąd go wywieziono w kierunku Lwowa. Jenica tego traktowała wojskowość w Tarnopolu z należnymi jego randze względami; drugi pojmany jeńiec, porucznik rosyjskich dragonów, którego jako раннего opatrzonego zaraz na pobojowisku, a następnie przewieziono do lwowskiego szpitala wojskowego — mimo troskliwej opieki lekarzy — zmarł skutkiem poniesionych ran.

Jenicy i szpiegzy we Lwowie.

„Słowo Polskie“ sobotnie donosi:
Dnia 15. b. m. około 10. rano sprowadzono

do naszego miasta nowy transport jeńców i szpiegów rosyjskich, złożony ze 130 ludzi. Między innymi sprowadzono z Tarnopola 63 ludzi, ze Złoczowa 48, z Milna 8 a z Zagórza 11. Wśród jeńców znajdowało się 14 kozaków i piechurów. Wraz z jeńcami sprowadzono kilkudziesięciu szpiegów i moskalofilów, wśród których znajdowało się 3 księży, 2 studentów z 7. i 8. klasy, kilka kobiet i kilkunastu żydów. Transport prowadzono w 4 oddziałach a każdemu konwojowi, otoczonemu żołnierzami i konną policją, towarzyszyły tysiące publiczności. W niektórych ulicach miasta publiczność rzucała się na konwoje i chciała zlynchować aresztowanych tak, że policyjanci konni musieli dobyć pałaszy i płazowali. Część aresztowanych umieszczono w Zakładzie karnym na ul. Kazimierzowskiej, a część w aresztach garnizonowych. Na ul. Batorego, gdzie skierowano przez pomyłkę jeden konwoj, publiczność wtargnęła poza kordon wojskowy i zaczęła okładać aresztowanych łaskami. Nie pomogły bagnety eskorty, musiała wtargnąć policja konna i dopiero pod grozą płazowania publiczność ustąpiła.

Bezwstydne zarzuty.

Jeden z zagranicznych dzienników podał wiadomość z Petersburga, jakoby wojska austro-węgierskie przy obsadzaniu pewnej rosyjskiej miejscowości granicznej 80-letniego starca za niewydanie pieniędzy zamknęły w domu i podłożywszy ogień, żywcem spalili. Podobne nienawiści pełne kłamstwa prostować nie jest rzeczą konieczną, ponieważ cały świat wie, po czyjej stronie w tej wojnie walczy kultura, a po której barbarzyństwo. Jeżeli się takie wiadomości przytacza, to tylko dlatego, aby pokazać, jakimi środkami walczy nasz przeciwnik. Ponieważ armia nasza ściśle trzyma się w wojnie praw i zwyczajów międzynarodowych, podobnych oszczerstw w przyszłości prostować się nie będzie.

Wiedeń, 18. sierpnia. (C. k. Biuro koresp.) Zagraniczne pisma doniosły o zniszczeniu austr. pancernika „Zrinyi“ i trzech innych austr. okrętów wojennych. Wiadomość ta jest zupełnie z palca wyssana. Może się chyba tylko rozchodzić o mały krążownik „Zenta“, który zaczepiony został przez przeważające siły morskie i odcięty od floty głównej. O „Zencie“ niema dotąd żadnej wiadomości.

Bitwa na morzu Śródziemnem.

Wiedeń, 18. sierpnia. (C. k. Biuro koresp.) Austr. antitorpedowiec ostrzeliwany był przez 16 francuskich pancerników i krążowników ze wszystkich kalibrów. Mimo to udało mu się bez uszkodzenia dotrzeć do portu.

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach „Gwiazdki Cieszyńskiej“! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

Armia austro-węgierska na ziemi serbskiej.

Po siedmiodniowych przygotowaniach rozpoczęła się wczoraj ofensywa armii austro-węgierskiej przeciwko Serbii — a rozpoczęła się od razu dwoma znacznymi sukcesami, mianowicie przekroczeniem dwóch rzek granicznych i zajęciem kilku ważnych nadgranicznych miejscowości serbskich. Ofensywa rozpoczęła się z dwóch stron: od północy — ze Sławonii, i z zachodu — od strony Bośni. Atak z północy skierowany był przeciwko miastu Szabac nad Sawą — atak z zachodu objął przestrzeń między miastami Leśnicą i Łożnicą nad Driną. W obu miejscach armia austriacka przekroczyła rzeki — tam już znacznie szerokie — pod silnym ogniem nieprzyjacielskim.

Opór Serbów przełamany został na całej linii, armia serbska zmuszona była cofnąć się w głąb kraju, a wojska austriackie zajęły tak Szabac, jak i miasta Łożnicę i Leśnicę, oraz mniejsze miejscowości. Obecnie cały zachodnio-północny kąt Serbii, wcinający się klinem w terytorium Austro-Węgier między Sławonią a Bośnią jest w ręku armii austriackiej, dla której droga w głąb kraju jest już otwarta. Sytuacja jest dla armii austriackiej tem bardziej korzystna, ponieważ Szabac połączony jest z Leśnicą i Łożnicą koleją żelazną, wiodącą wzdłuż granicy. To, czego oczekiwano z niecierpliwością, stało się faktem, a przedstawia się jako sukces bardzo znaczny, jako dobra wróżba dla dalszych operacji.

Miasto Szabac, położone nad Sawą, w skośnej linii, naprzeciw sławońskiego miasta Mitrovicy, liczy 10.000 mieszkańców i jest jednym z najbogatszych miast serbskich. Tu koncentruje się handel serbskimi sliwkami, jednym z najważniejszych produktów Serbii. Szabac, dziś po europejsku zabudowany, posiadający piękny park, odegrał niejednokrotnie ważną rolę w dziejach Serbii. Tu w r. 1470. sułtan Mahomet II. zbudował twierdzę przeciwko Węgrom; w roku 1695 zdobył miasto Szabac hr. Gwido Stahrenberg, poczem do roku 1739 należało wraz z okregiem do Austrii. Po raz drugi zdobyła je armia austriacka pod osobistym dowództwem cesarza Józefa II. W Szabacu rozpoczęła się także walka o wolność Serbii i tu Czarny Jerzy odniósł pierwsze większe zwycięstwo nad Turkami. Okolice miasta płaska, dobrze nawodniona, jest bardzo żyzna. Szabac oddalony jest od Belgradu w linii powietrznej o 60 do 70 km.

Miasta Łożnica, Leśnica są mniejszymi miastami serbskimi na prawym brzegu Driny od strony Bośni, mianowicie okręgu Dolnej Tuzli. Naprzeciw Leśnicy, po drugiej stronie Driny znajduje się miasto bośniackie Janina. Połączenia kolejowego z Bośnią żadne z tych miast nie posiada. Brzegi Driny po stronie serbskiej są niskie, przecięte wpadającymi tu do Driny rzeczkami Jadarem i Leśnicą. Wzgórza, na których — według depechy — zatrzymały się wojska austriackie po zwycięskim wyparciu Serbów, znajdują się już w głąb kraju, w oddaleniu 10 do 15 kilometrów od granicy.

Nasze wojska biją się znakomicie.

Do »Fremdenblattu« donoszą z węgierskiego biura korespondencyjnego: Węgierski prezydent ministrów hr. Tisza wypowiedział w klubie partii pracy — po nadejściu wiadomości o zajęciu Szabacu, następujące uwagi wobec grupy przyjaciół politycznych: »Jak Panowie widzicie, wojska nasze biją się wszędzie znakomicie! Podniosło to sprawa wrażenie, że każdy żołnierz z wysiłkiem całego swego animuszu trwa na swoim posterunku. Armia nasza dokazuje cudów waleczności tak samo na południowym jak i na północnym polu walki.

Punkt ciężkości — rzekł Tisza — znajduje się jednak na północy. Ale i stamtąd nadchodzą same radosne nowiny. Oczywiście, nie należy oczekiwać, iż wszystko zawsze udawać się będzie. Ale choćby nawet czasami skądś nadchodziły mniej pomyślne wiadomości, to w takiej wielkiej wojnie nie powinno to dawać powodu do zaniepokojenia. Gdybyśmy kiedyś doznali niepowodzenia, toby to nas tylko podnieciło do tego, by następnym razem bić się tem lepiej.

Jeśli nam Bóg da zwycięstwo, to nasza monarchia będzie wreszcie mogła prowadzić zagraniczną politykę, odpowiadającą jej powadze i sile. Już obecnie ceną się wszędzie monarchii

naszą o wiele więcej niż przedtem. Za granicą odzywają się głosy, że ja byłem tym, co doradzał wojny. Zawsze temu przeczyłem i obecnie temu zaprzeczam.

Z całą jednak stanowczością oświadczam, że jeśli zwyciężymy na całej linii, czego należy się spodziewać, nie przystanę na zawarcie bylejakiego pokoju.

Użycie honwedów i węgierskiego pospolitego ruszenia poza granicami kraju.

Budapeszt, 18. sierpnia. Dziennik urzędowy ogłasza królewski rozkaz, mocą którego węgierscy honwedzi i pospolite ruszenie może być podczas mobilizacji w razie potrzeby także poza granicami kraju użyte.

Manifest Koła polskiego.

Koło polskie w Krakowie obradujące, uchwaliło w dniu 16. sierpnia 1914 następującą odezwę:

Polacy!

Godzina, której napróżno oczekując trzy pokolenia naszego narodu, krwawiły się w strasznych a beznadziejnych z najazdem moskiewskim zapasach, godzina, o którą modlił się naród cały, godzina wielka wybiła.

Cała Europa stoi w poździej wojny.

Ziemie polskie, jak długie i szerokie, oświeci krwawa łuna wojny, największej, jaka była. Austria w obronie wolności swych ludów wysłała na ziemie polskie potężną armię przeciwko rosyjskiemu ciemieniu.

W tej słusznej a wielkiej godzinie Koło polskie, świadome swej odpowiedzialności, uważa za swój święty obowiązek wskazać narodowi kierunek myśli i czynów, prowadzić go w przyszłość lepszą i jaśniejszą.

W poczuciu tego wielkiego obowiązku Koło polskie, z którym w tej dziejowej chwili łączą się wszyscy polscy posłowie, dotąd poza niem stojący, wzywa Was Polacy: do czynu, do wspólnego, jednomyślnego, do największego, na jaki Was stać wysiłku!

W tej dobie krwawego przeistaczania się Europy i uwalniania jej od grozy rosyjskiej przemocy odzyskać możemy bardzo wiele. Ale wiele też musimy ofiarować. Bo nie wygra ten, kto końca gry ostrożnie wyczekuje.

Szlachetny monarcha tego państwa, pod którego sprawiedliwymi i mądrymi rządami część naszego narodu mogła przez pół wieku rozwijać i mnożyć polskie siły narodowe i cała Jego potężna armia, rzucająca się do boju o najwznioślejsze ideały kultury, patrzy na naród polski, jako na wypróbowanego obrońcę tych ideałów, który dziś zyskuje możność dotąd niebywałą wyswobodzenia się z niewoli, która gnębiła ciało, kalała duszę.

W tej chwili naród musi dowieść, że żyje i żyć chce, że pragnie i umie miejsce przez Boga mu wyznaczone utrzymać i przed wrogiem obrońić.

Dla ujęcia polskiej siły narodowej w zbrojne legiony polskie, Koło polskie i wszystkie bez wyjątku stronnictwa polskie jednomyślnie postanowiły utworzyć jedną jawną organizację.

Pod polską komendą a w ścisłej łączności z naczelnym dowództwem armii austriacko-węgierskiej pójdą legiony polskie w bój, aby na szalę tej największej wojny rzucić także godny narodu polskiego czyn, jako warunek i zadatek lepszej dla niego doli.

Polacy!

Z zaufaniem i pełną wiarą poddajcie się kierownictwu Koła polskiego i postanowionej przez Koło polskie organizacji narodowej.

Polacy!

Zjednoczcie się wolą niezłomną do uzyskania lepszej przyszłości i niezachwianą wiarą w tę przyszłość. Stańcie w obronie wolności naszej i wiary ojców. Odrzućcie precz wątpienia, wyrwijcie z serc urazy i stańcie silni jednością i radosni wielkiem postanowieniem poświęcenia dla Ojczyzny życia i mienia.

Naczelny komitet narodowy.

W skład Naczelnego komitetu narodowego — uchwalonego na posiedzeniu Koła polskiego w Krakowie dnia 16. b. m. — wchodzi pod przewodnictwem prezesa Koła polskiego dra

Juliusza Leo, z wszystkich grup politycznych pp.:

Cieński Tad. (zast. dr. Stanisław Kasznica).
Ks. Witold Czartoryski (ks. A. Lubomirski).
Jan Dąbski (Andrzej Średniawski).
Ignacy Daszyński (dr. Z. Marek).
Dr. Ludomił German (Wł. Stesłowicz).
Józef Hudec (Artur Hausner).
Dr. W. Leopold Jaworski (dr. Tad. Starzewski).

Zastępca ks. Zajchowski; członek wybrany będzie później.

Józef Neumann (Edmund Riedl).
Leon hr. Piniński (dr. Aleks. Vogel).
Dr. Jan Rozwadowski (dr. Stan. Głabiński).
Hipolit Śliwiński (Wł. Sikorski).
Aleksander hr. Skarbek (Stan. Grabski).
Konstanty Srokowski (dr. Roman Krogulski).
Dr. Ignacy Steinhaus (Józef Sare).
Hr. Zdzisław Tarnowski (hr. Stan. Badeni).
Dr. Szymon Przybyło (Franc. Wójcik).
Wincenty Witos (Wład. Długosz).
Edmund Zieleniewski (Jan Kanty Federowicz).

Naczelny komitet narodowy wybiera wydział zawiadowczy.

Naczelny komitet narodowy dzieli się na dwie sekcje: krakowską i lwowską, z których każda zarządza autonomicznie w działach: organizacyjnym, wojskowym i skarbowym.

Sekcja zachodnia (krakowska) N. K. N. ukonstytuowała się, wybierając prezesem prof. dra W. L. Jaworskiego, wiceprezesami posłów Daszyńskiego i Witosza. Sekretarzem wybrano pos. K. Srokowskiego, zastępcą sekretarza prof. dra Rozwadowskiego.

Na czele departamentów stanęli:

Departament organizacyjny prof. dr. Stroński jako przewodniczący, pos. dr. Marek jako zastępca.

Dep. wojskowy: inż. Wład. Sikorski przew., prof. dr. Surzycki zastępca.

Pierwsze dary.

Przed zamknięciem posiedzenia Koła polskiego składa poseł Andrzej Średniawski oświadczenie:

Aby dać wyraz czynnej radości z powodu zjednoczenia całego narodu polskiego w tej dziejowej dla Polski chwili, Polskie stronnictwo ludowe zobowiązuje się dziś uroczystie wyekwirować, to jest umundurować własnym kosztem tysiąc legionistów.

Dr. Leo oznajmia, iż hr. Stanisław Badeni złożył na cele polsk. skarbu wojennego 10.000 koron, tudzież że w najbliższych dniach zwoła jako prezydent miasta Krakowa posiedzenie rady miejskiej, by dała początek w kraju do składania ofiar na ołtarzu Ojczyzny i zachęciła inne gminy do ofiarności.

Niepowodzenie dwu niemieckich batalionów przeciw Francji.

Berlin, 18. sierpnia. Oddział strasburskiej forticy doznał dnia 14. sierpnia klęski. Dwa bataliony forteczne z armatami i karabinami maszynowymi napadnięte zostały w przesmyku w Wogezach koło Schirmeck przez francuską artylerię i utraciły armaty i karabiny maszynowe. Oddział ten dotarł napowrót do Strasburga. Schirmeck położony jest w Dolnej Alzacji, 45 kilometrów na zachód od Strasburga.

Powodzenie wojsk niemieckich.

Berlin, 19. sierpnia. Bawarsko-badeńskie wojska pobiły 55. francuską brygadę infanterii, która dotarła do Weiler, 15 km na północny zachód od Schlettstadt, przyprowadziły ją o wielkie straty i odrzuciły ją na Wogezy.

Berlin, 19. sierpnia. Piąta francuska dywizja kawalerii odrzucona została przez naszą kawalerię koło Perwez, na północ od Namur (w Belgii), ponosząc ciężkie straty.

Niemiecka łódź podwodna zaginęła.

Berlin, 18. sierpnia. (C. k. Biuro koresp.) Biuro Wolffa donosi: Z wyprawy kilku naszych łodzi podwodnych na wybrzeża angielskie łódź »U 15« dotąd nie wróciła. Według angielskich doniesień łódź »U 15« zniszczona zo-

stała w walce z angielskimi okrętami. Czy angielskie okręty poniosły jakie straty, nie wiadomo.

Anglia niszczy niemieckie statki handlowe.

»Hamburger Zeitung« donosi, że hamburska Izba handlowa donosi, że wedle angielskiego dziennika »Timesa« do dnia 5. sierpnia wieczora zatopiono lub schwytano 21 niemieckich statków handlowych, pochodzących z Hamburga, Rostoku, Flensburga, Emden i Królewca.

Miedzy tymi statkami znajdowały się przeważnie mniejsze parowce, oraz kilka żaglowców, wreszcie parowiec »Belgia«, który zabrano do Newportu.

Niemieckie okręty »Goeben« i »Breslau« zakupione przez Turcję.

Rzym, 18. sierpnia. Agencja Stefani donosi niespodziewaną wiadomość: Rząd turecki zakupił oba niemieckie okręty wojenne »Goeben« i »Breslau« za 80 milionów marek. Oba te okręty były na morzu Śródziemnym i byłyby z pewnością przez flotę angielską i francuską zniszczone, gdyby ich Turcja, która ogłosiła neutralność, nie była zakupiła.

Zwycięstwo niemieckiej armii nad rosyjską.

Berlin, 19. sierpnia, 3. godz. rano. Biuro Wolffa donosi: Generalna komenda 1. korpusu donosi: Dnia 17. sierpnia odbyła się utarczka koło Stallupönen, w której wojsko pierwszego korpusu z niezrównanym męstwem walczyło, tak że osiągnięte zostało zwycięstwo. Więcej niż 3000 jeńców i 6 karabinów maszynowych dostało się do naszych rąk. Wiele innych rosyjskich karabinów maszynowych, których nie można było zabrać, zniszczono. Stallupönen jest położone w Prusach wschodnich, 11 km od granicy rosyjskiej.

Rosyjskie gwałty.

Berlin, 19. sierpnia. »Lokal-Anzeiger« donosi od granicy wschodniej: Rosyanie podpalili 10 miejscowości granicznych. Mieszkańcy musieli wszystko opuścić i uratowali tylko swoje życie. Rosyanie, paląc i niszcząc wzdłuż granicy, wystrzelali wszystko, co im stanęło w drodze. W Radszynie zastrzelili siedm osób.

Niebezpieczeństwo wojny między Japonią a Niemcami.

Berlin, 19. sierpnia. (C. k. Biuro koresp.) »Vossische Zeitung« pisze o postawie Japonii: Jeżeli wojna z Japonią pomnoży nominalnie liczbę nieprzyjaciół, jasne jest, że obojętne to będzie zupełnie na jedyny i rozstrzygający bieg wypadków na europejskim polu walki. W krótkim czasie obecnego stanu wojennego oduczylimy się nerwowości przy wypowiedzeniu nam jednej wojny więcej lub mniej. Wierzmy mocno i niewzruszenie w zwycięstwo naszej broni, przez co najlepiej udowodnione zostaną międzynarodowe kłamstwa, które nasi nieprzyjaciele chcą zakryć prawdę i prawo.

»Berliner Tageblatt« ogłasza wywiad z Whitem, byłym amerykańskim ambasadorem w Paryżu o ewentualnym ultimatum Japonii do Niemiec. We wywiadzie stwierdza White, że Stany Zjednoczone zmuszone byłyby ze szczególną uwagą śledzić ten bieg wypadków. Nie leży w interesie amerykańskiej Unii, żeby Japonia i Rosja wzbogaciły się na wschodzie kosztem państwa niemieckiego i były tam jedynie miarodajnymi mocarstwami.

Japonia wystosowała już do Niemiec ultimatum.

Zaopatrzenie Niemiec w zboże.

Biuro Wolffa donosi: Żniwa w całych Niemczech są wspaniałe. Niemcy na cały rok tak są zaopatrzone, że niema żadnego powodu do obaw. Fakt ten, zdaje się, jest już znanym w Ameryce, w ostatnich dniach bowiem nastąpił tam spadek cen zboża.

Bułgaria, Rumunia i Turcja przeciw Rosji i Serbii.

Wiedeń, 18. sierpnia. (C. k. Biuro koresp.) Porozumienie pomiędzy Bułgarią a Rumunią, popierane przez Turcję, postępuje naprzód. Oba ostatnie państwa nie sprzeciwiają się rozszerzeniu Bułgarii w Macedonii. Nowe ugrupowanie na Bałkanie ważnym jest nie tylko ze względu na niniejszą wojnę, ale także na znaczenie dla przyszłej polityki w Europie, która ze względu na własny interes musi być antyrosyjską, a przychylną dla Austro-Węgier i Niemiec.

Umizgi Serbów do Bułgarii.

Usiłowania prasy serbskiej, podejmowane celem zbliżenia się do Bułgarii, znajdują chłodne przyjęcie. Szczególniej prasa nacjonalistyczna wyraża zdanie, że Serbowie za późno odnaleźli swe uczucia solidarności słowiańskiej. Wobec artykułu »Samouprawy«, apelującego do Bułgarii, jako dawnej sojuszniczki i sąsiadki Serbii, wywodzi organ Stambułowców »Wola«, że Bułgaria może to tylko przyjąć z politowaniem i uśmiechem.

Dzienniki komentują fakt, że rosyjski poseł Sawinskij rzekomo z powodu zasłabnięcia nie brał udziału w nabożeństwie, urządzone z okazji rocznicy wstąpienia na tron króla Ferdynanda.

Ojciec św. umierający.

Nagle pogorszenie.

Rzym, 19. sierpnia. (C. k. Biuro korespond.) Papież cierpi od czterech dni na katar bronchialny. Dnia 19. b. m. rano pogorszył się jego stan z powodu rozszerzenia się bronchitis i podniesienia się gorączki. Ekspektoracja łatwa, wydzieliny normalne.

Rzym, 19. sierpnia. (C. k. Biuro korespond.) Stan zdrowia papieża, który lekarze wczoraj wieczorem uważali za nie budzący obaw, pogorszył się ubiegłej nocy. Papież spędził noc niespokojnie. Po dzisiejszych odwiedzinach postanowili lekarze w porozumieniu z sekretarzem stanu, kardynałem Merry del Val, wydawać rano i wieczorem biuletyny. Pogorszenie się zdrowia papieża wywołało w Watykanie smutek i niepokój.

Poważny stan przed południem.

Rzym, 19. sierpnia. (C. k. Biuro korespond.) W stanie papieża nastąpiło o godz. 11. przed południem pogorszenie, które wywołało bardzo poważne obawy. Dzięki szybkiemu wdanu się lekarzy, którzy przy pomocy wstrzykiwań spowodowali łatwiejsze wydzieliny, poprawił się o godz. 2. po południu stan papieża. Kilku kardynałów, powołanych do Watykanu, odeszło znowu.

Udzielenie św. Sakramentów.

Rzym, 19. sierpnia, godz. 2. po południu. (C. k. Biuro koresp.) Zakrystyan pałacowy znajduje się przy papieżu, aby mu udzielić św. Sakramentów. Monsignore Bressan modli się z zakonnikami augustyańskimi w pobocznym pokoju. Oprócz kardynałów zjawili się austro-węg. ambasador, poseł bawarski, jako też inni dyplomaci, akredytowani przy Stolicy apostolskiej.

Biuletyn popołudniowy.

Rzym, 19. sierpnia, o godz. 4. po południu. O godz. 3. po południu wydano następujący biuletyn: Z powodu rozszerzenia się bronchitis w lewym, dolnym płacie płuc poczyniło pogorszenie szybkie postępy. O godz. ½11. pojawiły się niepokojące objawy słabości serca, które bezpośrednio zagrażają życiu papieża. O godz. ½2.

po południu poprawił się trochę stan jego, chociaż w dalszym ciągu jest bardzo poważny. O godz. 3. po południu wynosiła temperatura 39,5 stopni, puls 150 nierówny, oddychanie 50.

Biuletyn ten przybity został o godz. 5. po południu na wielkiej bramie Watykanu. Tłum wiernych na placu św. Piotra i przed bazyliką rośnie coraz więcej. Wszyscy zwracają oczy do okien gmachu papieskiego na drugim piętrze. Zasłony są spuszczone.



Rzym, 20. sierpnia. Nad rankiem stwierdzili lekarze, że Ojciec św. jest umierający. Gdy sekretarz stanu kardynał Mery de Val przybył, stwierdził, że **Papież zmarł**. Kamerlengo kardynał de la Volpe jest administratorem Stolicy apostolskiej aż do wyboru nowego Papieża.

Pieczka nad rannymi i chorymi żołnierzami na placu boju.

Cała akcja pomocnicza nad chorymi i rannymi żołnierzami i nad żołnierzami w polu powinna być jednolita, aby zapobiedz wszelkiemu rozpraszaniu sił i środków pieniężnych.

Pieczka nad chorymi i rannymi żołnierzami leży w rękach »Austriackiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża«, które bezpośrednio stoi w porozumieniu z zarządem wojskowym. Wszelkie środki pieniężne, czy też w naturze należy przesyłać albo wprost do »Towarzystwa Czerwonego Krzyża« w Wiedniu (I., Tuchlauben Nr. 6) lub też do poszczególnych towarzystw krajowych i grup miejscowych tego towarzystwa. (W Cieszynie: przy ulicy Straży pożarnej l. 7.)

Obecnie najpilniejszą rzeczą jest, aby Towarzystwo zebrało i wyszukało jak największą ilość lokali w celu pomieszczenia rannych i chorych żołnierzy.

Zgłoszenia co do ofiarowania takich lokali przyjmują polityczne władze powiatowe (starostwa), które po rzeczowym zbadaniu ich i orzeczeniu, czy nadają się na pomieszczenie chorych, zawiadomią następnie dotyczącą stację »Czerwonego Krzyża«.

Dla pieczy nad żołnierzami, znajdującymi się na placu boju, został utworzony przy c. k. ministerstwie wojny osobny »Urząd opieki wojennej«, do którego należy wysyłać wszelkie datki dla żołnierzy na placu boju, dla rodzin poległych i wogóle na wszelkie wojenno-humanitarne instytucje. Urząd ten daje również wszelkich wyjaśnień w sprawie akcji pomocniczej i zapomogowej dla celów wojennych. Niech więc każdy według sił i możliwości wypełni swój patryotyczny obowiązek i złoży na wspomniane cele choćby najdrobniejszy datek i w ten sposób przyczyni się do gojenia ran, które wojna zadaje. Starajmy się, aby ciężary, które wojna na całą monarchię naszą nakłada, były równomiernie rozdzielone na wszystkich obywateli, pomni wzniosłego hasła naszego ukochanego Monarchy: »Viribus unitis!« Złączonymi siłami!

Odezwa!

(Srebrny Krzyż, Cieszyn.)
»Złoto dałem za żelazo«.



Ś l a z a c y!

Wspomnienia tej wielkiej chwili z przed stu laty, kiedy to kobiety i mężczyźni składali w ofierze ojczyźnie swe pierścienie ślubne i klejnoty złote i przez to przyczynili się do zwycięstwa, znalazły odgłos także w naszych wielkich historycznych dniach,

Wszędzie w krajach austriackich, przedewszystkiem panie i panny śpieszą jedna przed drugą, by złożyć w ofierze pierścienie ślubne i klejnoty dla »Srebrnego Krzyża« i przyczynić się przez to do zebrania skarbu, który powracającym do domu bojownikom ma zapewnić pierwszą pomoc i powrót do swego dawnego obywatelskiego zajęcia.

Śluzacy! Wyrzekajcie się z ochotą ofiarnością Waszych złotych pierścieni i Waszych zbędnych klejnotów i miejcie Sobie za zaszczyt nosić żelazny pierścień, który Wam przez całe życie, a w przyszłości jeszcze Waszym dzieciom i wnukom będzie przypominał, żeście także pomagali w tym żelaznym czasie, kiedyto Wasi synowie, bracia i mężowie szli do boju, aby przez poświęcenie własnego życia chronić Waszego życia, Waszego mienia!

Śluzacy! Kto ma jeszcze kroplę krwi w swych żyłach a iskierkę miłości w sercu swem dla cesarza, narodu i ojczyzny, ten niech z ochotą składa swój datek, którego posiadanie łatwo może przeboleć.

Pierścienie i inne klejnoty z Cieszyna i cieszyńskiego powiatu sądowego przyjmuje się wyłącznie tylko w lokalach urzędowych niżej podpisanego: Wyższa Brama, gmach sądowy, I. piętro nr. 102, w dni powszednie od 8.—1. godz. w południe i od 2. do 7. wieczorem. Dary składać należy na ręce podpisanego lub — w razie jego nieobecności — do rąk dyrektora kancelaryi, cesarskiego radcy Karola Heinricha.

Na każdy dar wystawia się poświadczenie, potwierdzone przez niżej podpisanego.

Dostarczone dary będzie się dokładnie wpisywało do protokołu; każdy przedmiot będzie miał na karteczce liczbę protokołu i nazwisko ofiarodawcy; oprócz tego będzie się umieszczało wykaz darów w »Silesii«. Klejnoty będą przechowywane w bezpiecznym miejscu w lokalach prezydyalnych sądu obwodowego.

Pieniądze uzyskane za złożone klejnoty będą zużyte wyłącznie dla wschodnio-śląskich wojowników — w obrębie działalności cieszyńskiej grupy c. k. Tow. austr. srebrnego krzyża.

Rozdanie żelaznych pierścieni nastąpi w swoim czasie w prezydyum tutejszego sądu obwodowego.

Powyzsza akcja obejmuje cieszyński okręg sądowy, t. j. cały wschodni Śląsk. Naczelnicy sądów powiatowych w Bielsku, Boguminie, Fryszacie, Frydku, Jabłonkowie, Polskiej Ostrawie, Skoczowie i Strumieniu będą również przyjmowali dary ze swych powiatów sądowych.

Niech więc każdy wypełni swój patriotyczny obowiązek!

Cieszyn, dnia 10. sierpnia 1914.

Emanuel Harbich m. p.,
c. k. radca dworu i prezydent sądu
obwodowego.

Do Szanownych Czytelników.

Upraszamy usilnie Szanownych Prenumeratorów, zalegających z przedpłatą, o rychłe jej uiszczenie. Zadania czasopisma wzrosły wobec wypadków politycznych, których widownią stała się cała Europa. Władze polityczne i wojskowe pozwoliły prasie w ściśle określonych warunkach pracować bez przerwy, a tem gorliwiej, że bezpodstawne lub kłamliwe wieści ustnie głoszone, mogą wywołać niepokój w umysłach.

Prosimy Szan. Czytelników, aby nam ułatwiali pracę przez uiszczenie zaległości i odnawianie na czas prenumeraty, abyśmy mogli spełnić ciężką służbę w całej pełni.

Niepunktualność w płaceniu prenumeraty mogłaby nas narazić na trudności finansowe, tem bardziej, że wskutek ogromnego zastoju w handlu nie mamy obecnie prawie żadnego dochodu z inseratów, a prenumerata od abonentów powołanych do wojska zupełnie płynąć przestanie.

Z Cieszyna i okolicy.

Urodziny cesarskie. Ośmdziesiątą czwartą rocznicę urodzin naszego Najjaśniejszego Pana obchodzono tego roku w całej monarchii nad-

zwyczaj uroczystości. Po wielu latach pokoju nasz wspomniałomysłny monarcha, gorliwy orędownik pokoju, z ciężkiem sercem musiał podjąć się wojny w obronie swych najświętszych praw, w obronie całości monarchii, w obronie swych ludów. To też w tegoroczną uroczystość urodzin Najjaśniejszego Pana popłynęły we wszystkich kościołach całej monarchii gorące modły do Stwórcy Najwyższego o zdrowie i siły dla naszego monarchy w tych ciężkich dla niego czasach i o pomyślność i zwycięstwo dla naszych walecznych wojsk.

W Cieszynie w przededniu uroczystości muzyka wojskowa i kapela wychowanków z śl. zakładu wychowawczego odbyły wieczorem capstrzyki, w czym brał udział wielki tłum ludności, wielu z lampionami i pochodniami, wznosząc po drodze okrzyki na cześć monarchy i armii. Przed kapelą wychowanków śl. zakładu wychowawczego niesiono portret cesarza. W sam dzień uroczystości muzyka wojskowa odegrała pobudkę o godz. 6. rano, maszerując przez całe miasto. Liczne domy były ozdobione chorągiewkami, a w wystawach niektórych sklepów były ładnie udekorowane portrety i statuy monarchy. O godz. 9. na placu przed koszarami odbyła się msza św. połowa dla wojska, zaś w katol. kościele parafialnym w tym samym czasie odbyło się uroczyste nabożeństwo przy udziale przedstawicieli wszystkich władz i licznej ludności. Kościół był wypełniony po brzegi. Przy końcu nabożeństwa odśpiewano cały hymn ludowy.

Biuro porady dla rodzin rezerwistów utworzone zostało przy Sekretaryacie katolickim w Cieszynie. Kto tedy potrzebuje jakiegokolwiek bądź porady, niech zgłosi się do powyższego biura, a otrzyma ją zupełnie bezpłatnie. Biuro znajduje się w domu »Dziedzictwa« w Cieszynie, Stary Targ 4, II. piętro.

Oświadczenie. Od dzieciństwa marzeniem mojem było walczyć za niepodległą Polskę ludową — niestety, gdy przyszła chwila wielka — od stu lat oczekiwana, gdy setki tysięcy Polaków z Galicji, Królestwa, Śląska i Ameryki idzie pod biało-czerwone sztandary bić się za wolność — muszę zostać w domu. Twarda konieczność czuwania nad Bankiem rolniczym, tej silnej placówki ludu polskiego na Śląsku — gdzie 3000 rodzin polskich ma swe oszczędności, udziały i pożyczki, zmusza mię do pozostania, by z jednej strony wspierać rodziny tych, co poszli, z drugiej, by baczyć i działać, by jak najsilniej i nadal tę instytucję podnieść. Nie mogąc swą siłą i krwią przyczynić się do odbudowania Polski, będę tu na miejscu działał, by jak największe i najlepiej zaopatrzone siły nasze poszły do boju i na razie składam dla walczących polskich szeregów 1000 K, z których 500 K przeznaczam dla Strzelców, 500 dla Sokółów, z życzeniem, by oba te wojska polskie wytworzyły jak najrychlej jedną niezwalczoną armię polską. Józef Dobrowolski, dyrektor Banku rolniczego we Fryszacie.

Ostrożność względem zbierających składki. Z powodu wojny odbywają się wszędzie składki na cele stojące w związku z wojną. Trzeba atoli uważać, aby groźz ofiarny nie dostał się do rąk niepowołanych. W Jaworzu na stacyi wzięto sobie za cel ofiarności ugaszczanie żołnierzy przejeżdżających. Kto podał tę myśl — czy restaurator na stacyi? — niewiedomo piszącemu. Nierozumna to ofiarność, bo przecież nie można wszystkich pociągów gościnnie przyjmować. Ofiarność ta nie na miejscu, bo ci żołnierze nie są w niedostatku, a inne cele, jak Czerwony Krzyż, są chyba ważniejsze. Nie miałoby się nic przeciwko temu, gdyby to ktoś prywatnie czynił, ale tu nakłada się ciężar na publiczność. Ugaszczanie takie dużo kosztuje, a środki zbierano w ten sposób, że na osoby w gminie nakładano podatek 5, 10, 20 i więcej koron. Przeciwno temu należy zaprotestować. Na ten sam cel zbierała też po okolicznych wioskach składki, jak powiadano, córka restauratora ze stacyi, nie mając żadnego pełnomocnictwa ani legitymacji, a przynajmniej nie okazywała jej, tylko chciała na wojsko. Ludzie, widząc »frelkę«, nie umieli się oprzeć i dawali po kilka szóstek, nawet korony, a wcale to nie było na żadnej liście składkowej zapisane. Któż tu skontroluje, ile szło na żołnierzy! Ludzie, jeżeli dajecie coś, bądźcie ostrożniejszymi! To wasz obowiązek. Nie składajcie na ślepo ani

halerza tym, co nie okażą pełnomocnictwem i co nie zapisują składek. Tego żądajcie!

Z Czechowic. Po zaledwie jednorocznym pobycie opuścił naszą gminę ks. wikary Henryk Olszak, przenosząc się do Frysztatu. Mimo krótkiego swego pobytu u nas umiał jednak zjednać sobie miłość i szacunek tutejszych mieszkańców. Żal i smutek napełniają serca nasze, że nas tak szybko opuścił, aby na innym miejscu w winnicy Pańskiej pełnić obowiązki. Szczególnie związek młodzieży katolickiej traci w nim najtroskliwszego opiekuna, najszczerzego doradcę. Swoją cichą, mrówczą pracą wśród młodzieży, pracą bez rozgłosu, zdziałał dużo dobrego. Jego to staraniem powstała w naszym »Związku młodzieży« biblioteka, która obejmuje już pokazną liczbę dzieł i z której odnosimy wielką korzyść, spędzając wolne chwile od pracy na czytaniu. Jego liczne, zajmujące odczyty i przemówienia na naszych zebraniach rozszerzyły naszą wiedzę, pod jego kierunkiem próbwalismy swoich sił w kierunku wygłaszania wolnych odczytów. Pod jego troskliwą opieką rozwijał się nasz młody związek bardzo pomyślnie. Długo pamiętać będziemy te dni szczęśliwe, kiedy ks. Olszak wśród nas młodzieńców gościł. Za poniesione trudy ku uszlachetnieniu i pokrzepieniu serc naszych podjęte, dziękujemy mu z całego serca staropolskim »Bóg zapłać!«

Związkowicze.

Z Wielkich Kończyc. (Składka na Czerwony Krzyż.) Składka na farze: ks. proboszcz Karol Olszak 30 K, ks. wikary Rudolf Dybal 5 K, Tomica Józef 1 K, Tomica Joanna 1 K, Wawrzyczek Józef 1 K, gajowy Gabzdyl 2 K, Grzybek Jan 1 K, Kłoczek Joanna 40 h, Zydek Joanna 1 K, Szajter Teresa 2 K, Foltyn Józef 1 K, Grzybek Józ. 1 K, Chmiel Anna 1 K, Foltyn Marya 1 K, Szafarczyk Maryanna 2 K, Tomica Emilia 2 K, Stoły Zuzanna 1 K, Kempny Karol 5 K, Matuszek Ludwina 3 K, Sikora Anna 4 K, razem 65 K 60 h. — Składka w szkole: Tomica Franciszek 1 K, Gogler Filomena 40 h, Sztuchlik Joanna 1 K, Drobek Jan 2 K, Wawrzyczek Franc. 8 K, Zyla Antoni 1 K, razem 13 K 40 h. — Składka u Nohela: Tomica Teresa 60 h, Tomica Mateusz 1 K, Zyla Justyna 5 K, Gabzdyl Teresa 1 K, Wawrzyczek Józef 2 K, Zyla Antoni 2 K, katecheta ks. Gustaw Nohel 5 K, Henryk Nohel 10 K, razem 26 K 60 h. — Składka w gminie: Szczypka Marya 40 h, Sławiński Jan 40 h, Dajczmon Józef 20 h, Cwiczek Franciszek 20 h, Owczarzy Józef 50 h, Zyla Józef 40 h, Krakowski Antoni 2 K, Matuszyński Józef 40 h, Machej Paweł 60 h, Parchański Franciszek 50 h, Jarosz Józef 50 h, Wawrzyczek 1 K, Gremlik Józef 60 h, Handzel Wincenty 40 h, Parchański Józef 40 h, Lebieczek Józef 40 h, Parchański Paweł 50 h, Bijok 1 K, Gabzdyl Franciszek 40 h, Parchański 40 h, Gabzdyl Paweł 40 h, Szafarczyk Karol 40 h, Tomica Alojzy 40 h, Szafarczyk Anna 40 h, Wawrzyczek Franc. 1 K, Matloch Józef 2 K, Jarosz Paweł 50 h, Foltyn Jan 40 h, Hanzel Marya 50 h, Tomica Teresa 50 h, Kempny Henryk 1 K, Matuszek Jan 2 K, Wawrzyczek Anna 1 K, Gawłowski Marya 80 h, Zyla Franciszek 40 h, Matuszek Józef 2 K, Tomica Jan 50 h, Parchański Józef 60 h, Wawrzyczek Józef 1 K, Machej Józef 1 K, Machej Joanna 60 h, Foltyn Franciszek 60 h, Foltyn Franciszek 1 K, Wawrzyczek Marya 1 K, Wawrzyczek Józef 1 K, Machej Jan 60 h, Bijok Alojzy 60 h, Tomica Józef 1 K, Kuchajda Teresa 50 h, Zyla Józef 60 h, Szajter Franc. 60 h, Słowiak Joanna 60 h, Konopka Jan 80 h, Zyla Franciszek 1 K, Machej Alojzy 1 K, Czendlik Józef 1 K, Bijok Paweł 2 K, Wawrzyczek Maciej 1 K, Hanzel Justyna 1 K, Machej Franc. 1 K, Chmiel Józef 80 h, Bijok Stefania 1 K, Bijok Marya 60 h, Zyla Jan 1 K, Machej Joanna 1 K, Tomica Franc. 3 K, Zyla Mateusz 1 K, Tomica Jan 1 K, Sztuchlik Karolina 40 h, Nytra Józef 60 h, Brachaczka Karol 1 K, Zyla Franc. 60 h, Tomica Józef 1 K, Siekierka Anna 40 h, Zyla Barbara 4 K, Grzybek Marya 1 K, Wawrzyczek Teresa 60 h, Wawrzyczek Franciszek 1 K 40 h, Tomica Franciszek 2 K, Tomica Teresa 1 K, Foltyn Franciszek 2 K, Foltyn Franc. 1 K 60 h, Wawrzyczek Józef 1 K, Jurgala Marya 60 h, Sztuchlik Marya 40 h, Janko Jan 60 h, Bijok Józef 80 h, Zyla Franc. 1 K, Zyla Franc. 60 h, Foltyn Józef 1 K, Żywczok Joanna 60 h, Wawrzyczek Józef 1 K, Gremlik Teresa 1 K, Kabiesz Franc. 1 K, Kabiesz Franc. 30 h, Machej Marya 1 K, Tomica Paweł 1 K, Kwiczała Jan 50 h, Szwarc Józef 40 h, Bijok Jan 1 K, Pulorz Marya 1 K, Herman Teresa 40 h, Chmiel Józef 1 K, Grzybek Józef 1 K, Piekarczyk Jerzy 60 h, Henryk Rudolf 50 h, Walica Karol 50 h, Zyla Franc. 60 h, Węglarzy Marya 60 h, Szafarczyk Teresa 1 K, Bierski Rudolf Józef 1 K, Zyla Teresa 60 h, Dzida Joanna 60 h, Parchański Franc. 4 K, Kołatek Franc. 1 K, Zyla Jan 1 K, Tomica Józef 2 K, Bulandra Antoni 1 K, Szajter Franc. 4 K, Tomica Anna 3 K, Bijok Zofia 1 K, Wawrzyczek Marya 1 K, Bijok Karolina 1 K, Machej Jan 1 K, Gawłowski Paweł 1 K, Tomica Jerzy 2 K, Wawrzyczek Józef 2 K, Foltyn Teresa 1 K, Zyla Anna 1 K; razem 122 K 70 h, więc ogólna suma 228 K 30 h.

**Najlepszą jest
i taką nadal pozostanie
„prawdziwa »Francka«
przymieszka do kawy“,
ponieważ jest aroma-
tyczną, barwną, przy-
jemną w smaku i taną.**

Pr.-2193/138.

Przestroga

przed podbijaniem cen.

Ażeby ludność była regularnie i bez przeszkód zaopatrywana w środki żywności i w inne artykuły użytkowe, i aby zapobiedz żądaniu wygórowanych cen za te niezbędne przedmioty użytkowe, zwraca się uwagę na następujące postanowienia cesarskiego rozporządzenia z dnia 1. sierpnia 1914, dz. u. p. nr. 194:

WYCIĄG

z cesarskiego rozporządzenia z 1. sierpnia 1914.

Stwierdzanie zapasów.

§ 1.

Upoważnia się polityczną władzę krajową do tego, aby w każdym poszczególnym wypadku albo też w powtarzających się regularnie odstępach czasu zarządzała stwierdzenie ilości zapasów niezbędnych przedmiotów użytkowych.

Pod niezbędnymi przedmiotami użytkowymi rozumie się przytem jak zresztą w ogólności w niniejszym rozporządzeniu towary, służące do zaspokojenia koniecznych potrzeb życiowych dla ludzi i na pożywienie dla bydła, jak również rzeczy, z których takie towary się wytwarza.

§ 2.

Po ogłoszeniu takiego zarządzenia obowiązani są wytwórcy, handlarze, domy składowe i przedsiębiorstwa komunikacyjne, utrzymujący w zapasie niezbędne przedmioty użytkowe w własnych lub cudzych ubikacjach albo przechowywujący je dla innych, donieść politycznej władzy powiatowej o ilości i rodzaju zapasów w ciągu terminu, oznaczonego w obwieszczeniu.

Kto przechowuje zapasy, do kogo innego należące, jest obowiązany wymienić osobę, uprawnioną do rozporządzania nimi.

§ 3.

Kto nie dostarczy żądanych od niego dat w ciągu wyznaczonego terminu, kto wzbrania się odpowiedzieć na skierowane do niego pytania lub da odpowiedź nieprawdziwą, będzie karany przez polityczną władzę powiatową według jej oceny albo karą pieniężną do 1000 K albo aresztem do 3 miesięcy.

Zaopatrywanie gmin w niezbędne przedmioty użytkowe.

§ 4.

Upoważnia się polityczną władzę krajową do zażądania od wytwórców i handlarzy zapasów niezbędnych przedmiotów użytkowych (§ 2., ustęp 1.) celem zaopatrzenia gmin, oraz do nakładania na wytwórców i handlarzy obowiązku dostawy, jeżeli towarów tych nie można dostać gdziekolwiek po odpowiedniej cenie.

Zażalenie przeciw zarządzeniu politycznej władzy krajowej jest niedopuszczalne.

Wynagrodzenie za zażądane towary należy ustalić według pospolitej ceny przez rzeczoznawców za przybraniem właścicieli zapasów oraz tej gminy, dla której zapasy są przeznaczone.

Naruszenie obowiązku dostawy.

§ 5.

1. Kto narusza rozmyślnie obowiązek, polegający na dostarczaniu niezbędnych przedmiotów użytkowych a uzasadniony umową, zawartą z władzą publiczną albo poleceniem, wydanym przez władzę na zasadzie § 4.,

2. subliwerant, pośrednik lub funkcyjnarzusz, zatrudniony przy takiej dostawie, który naruszeniem swych obowiązków naraża rozmyślnie na szwank odnośne świadczenie lub je udaremnia,

będzie karany za występki ścisłym aresztem od jednego miesiąca do jednego roku. Obok kary na wolności można nałożyć karę pieniężną aż do dwudziestu tysięcy koron.

Zatajenie zapasów.

§ 6.

Kto wbrew ciążącemu na nim obowiązkowi do udzielania wyjaśnień zataja rozmyślnie przed

władzą będącą w jego posiadaniu lub przechowywaniu zapasy niezbędnych przedmiotów użytkowych, będzie karany za występki ścisłym aresztem od jednego miesiąca do jednego roku. Obok kary na wolności można nałożyć karę pieniężną aż do dwudziestu tysięcy koron.

Tej samej karze podpadają osoby, które działają w zastępstwie obowiązanych do wyjaśnień i staną się winnymi tego rodzaju zatajenia.

Podbijanie cen.

§ 7.

1. Kto wykorzystuje spowodowane stanem wojennym nadzwyczajne stosunki, żądając za niezbędne przedmioty użytkowe widocznie nadmiernych cen, będzie karany za przekroczenie aresztem od jednego tygodnia do sześciu miesięcy. Obok kary na wolności można nałożyć grzywnę aż do dwóch tysięcy koron.

2. Powrotny winowajca będzie karany za występki ścisłym aresztem od jednego miesiąca do jednego roku. Obok kary na wolności można nałożyć grzywnę aż do dwóch tysięcy koron.

§ 8.

1. Kto celem podbicia ceny do nadmiernej wysokości skupuje niezbędne przedmioty użytkowe albo ogranicza ich wytwarzanie lub handel nimi;

2. kto rozpusza nieprawdziwe wiadomości albo też używa innego środka wprowadzenia w błąd celem wywołania drożyzny niezbędnych przedmiotów użytkowych,

będzie karany za występki ścisłym aresztem od jednego miesiąca aż do jednego roku. Obok kary na wolności można nałożyć grzywnę aż do dwudziestu tysięcy koron.

Przepadek zapasów oraz utrata uprawnienia przemysłowego.

§ 9.

W przypadkach zasądzenia po myśli §§ 5. do 8. można orzec w wyroku przepadek należących do winowajcy zapasów do zaopatrywania ludności.

Można orzec również utratę uprawnienia przemysłowego.

§ 10.

Postępowanie z powodu wyliczonych w §§ 5. do 8. czynów karygodnych należy do sądów.

Opawa, w sierpniu 1914.

C. k. prezydent krajowy:

Maksymilian hrabia Coudenhove w. r.

Rozmaitości.

Kraj tytoniu i cygar. Rajem dla palaczy jest Meksyk; palą tu wszyscy, młody i stary, kobieta i mężczyzna, biedny i bogaty. Zaledwie dziecko zostanie odłączone od piersi matki, już mu wtykają cygaro w usta. W szkole wszyscy uczniowie, którzy okazują dobre postępy w naukach, jako nagrodę za to, otrzymują pozwolenie palenia podczas nauki. Ponieważ zamiłowanie do palenia tytoniu jest już Meksykanom wrodzone, przeto otrzymane zezwolenie na tę przyjemność jest podniętą dla innych uczniów w szkole, którzy go nie otrzymali. Zdarzyć się szkole może, że nagle cała klasa zaczyna puszczać kłęby dymów z papierosów lub cygar wraz z nauczycielem. Cała klasa zamienia się wówczas w jedną palarnię, czyli raczej wędzarnię. Nawet kościoły nie są pozbawione takiego widoku, co zresztą weszło w zwyczaj w całej południowej Ameryce. Podczas nabożeństwa wszyscy swobodnie palą tytoni, jedynie w czasie podniesienia papierosy i cygara znikają z ust, by potem znów na nowo je zapalić. Naturalnie, że w sali sądowej pali każdy, począwszy od przewodniczącego do oskarżonego, od obrońcy do żandarma, od świadków do przysięgłych. Pod tym względem Meksyk przedstawia prawdziwy kraj obiecany dla palaczy tytoniu, różnego pokroju i formy.

Walka z alkoholizmem w Szwecji poczyniła znacznie większe postępy, aniżeli u nas. Sprzedaż napojów alkoholowych jest tam prawie bardzo ograniczona, skutkiem czego pijań-

stwo w Szwecji ogromnie się zmniejszyło. Ale dzielni Szwedzi nie poprzestają na tem i walkę z alkoholizmem prowadzą wytrwale dalej. Rada miejska w Sztokholmie, stolicy Szwecji, uchwaliła dalsze ograniczenia sprzedaży wódki. Wedle nowych przepisów sprzedaż wódki do własnego użytku ma być znacznie utrudniona. Mianowicie zmniejsza liczbę składów z 30 na 15. Kto będzie chciał kupować sobie wódkę, będzie musiał zapisać swe nazwisko w jednym z tych 15 składów i tylko tam a nie gdzieindziej będzie mu ją wolno kupować — i to nie więcej, jak 1 litr. w tygodniu. Alkoholikom zaś, czyli pijakom nałogowym i osobom karanym sądownie za pobicie, nie będzie wolno wódki wcale sprzedawać.

Piśmiennictwo.

Polska pieśń nabożna na Górnym Śląsku. Zarys historyczny i ocena. Napisał Książdz. Drukiem i nakładem »Katolika« w Bytomiu 1911.

Na 50 stronach podaje autor przyczynę do historii ucisku Polaków górnośląskich i opisuje niedolę naszych rodaków pod Prusakami, który nawet na sprawy kościelne i religijne kładzie swą zbójczą rękę. Za bardzo jednak lud nasz jest przywiązany do wypowiedzania swych uczuć religijnych w języku przodków, żeby choć pod obuchem miał się wyrzec prawa chwaleń Boga w języku polskim — dlatego zostawiono mu możliwość śpiewania w swych kościołach po polsku, ale o śpiew sam nie starano się, a wszelkie usiłowania w celu podniesienia go niszczone w zarodku. Mimo to śpiew kościelny polski na Górnym Śląsku podnosi się, jak to można osądzić z wyliczonych podręczników dla organistów i ludu śpiewającego. W drugiej części rozprawki podaje autor ocenę śpiewu kościelnego polskiego. Można by przy tej sposobności dodać, że sam zmarły ks. kardynał wysoko musiał cenić śpiew kościelny na Górnym Śląsku, kiedy się po wyjściu rozporządzenia papieskiego w r. 1903, nakazującym między innymi śpiewać podczas obrzędów kościelnych osobnemu chórowi w języku łacińskim, zwrócił do Ojca św. z następującą prośbą: Ojcie święty, gdybyś Ty wiedział, jak mój lud górnośląski z głębi serca chwali Boga w swych śpiewach polskich, tobyś z pewnością pozwolił na to, by moi mili djececzanie dalej śpiewali w swym języku podczas nabożeństw!

Ojciec św. dał folgę tej prośbie. Pozwolenie to nie zostało jednak wydrukowane w »Rozporządzeniach«, bo zmarły ks. kardynał nie chciał się narażać na wyrzuty ze strony Cäcilienvereinu. Wywody szanownego autora na str. 49. zyskują przez ten fakt nowe poparcie, a lud polski na Śląsku Górnym formalne prawo kościelne śpiewania w języku ojczystym. Książeczka omawiana nasuwa mimo woli pytanie: Co się u nas robi dla śpiewu kościelnego, chociaż nie mamy z tylu trudnościami do czynienia? Prawie że nic, a jednak to tak ważna sprawa dla religii i narodu! Ks. Bączek bardzo trafnie określa znaczenie i wartość pieśni polskiej religijnej:

Pieśni polskie nabożne! Wam to Bóg sam chyba
Tak cudowny dał urok, iż aż do nieba
Tych uczucia niesiecie, co was czerpią słuchem;
Ktoby słów waszych nie znał, odgadnie je duchem,
Skoro zadrży powietrze waszą melodyą...
Żeście duchem pół świata, stąd się wróg wasz sroży;
Z wami istnieje naród, a w nim Kościół Boży.

Zaiste, warto tym pieśniami i ich pielęgnowaniu u nas więcej uwagi i pracy poświęcić!

G. Freytaga mapy, dające pogląd na niemiecko-rosyjski i niemiecko-francuski plac boju. 1:2 mil., cena po 80 h, z przesyłką pocztową K 1,70; do nabycia u wydawcy lub w każdej księgarni za gotówkę lub w markach pocztowych. Wielkość 55x80 cm. Wykonane starannie drukiem kolorowym, zawierają mnóstwo nazw miejscowości z całego obszaru, na którym odbywają się już lub odbywać się będą wojenne zdarzenia między Niemcami a Rosją, względnie między Niemcami a Francją. Dla orientacji w obecnych wypadkach są obydwie mapki bardzo potrzebne i użyteczne i dlatego można je każdemu polecić.

LAKIER i PAPIER na dachy, CEMENT najtańszy do dostania u BIAŁKA »pod Modrą« w Cieszyńcu. Kupuje i wymienia na towar wszystkie gatunki zboża po najkorzystniejszych warunkach.

L. Königstein

CIESZYN.

Największy dom towarowy.

KAMGARNY na suknie i GALONKI

sprzedają po cenach fabrycznych tylko krótki czas.

Delikatne fartuchy i chustki jedwabne w różnych gatunkach po bardzo tanich cenach.

Kotwica Syrup. Sarsaparillas
compos.
Środek do oczyszczenia krwi. Flaszka K 3.00 i 7.50.

Kotwica-Liniment. Capisoi
compos.
Zamiast Kotwica-Pain-Expeller.
Nacieranie bólu uspokajające przy przeziębieniach, reumatyzmie, postrzale i t. d.
Flaszka K 1.00, 1.50, 2.00.

Maść - starczana - Kotwica
Bardzo drażnienie łagodzące przy liszajach, wypryskach skórnych i t. d.
Tygiel K 1.00.

Do nabycia we wszystkich aptekach albo wprost u sprzedawcy:
Apteki Dr. Riekhara „Pod złotym lwem“,
Praga I, Ulica Elżbiety 8.

Alojzy Taube

KUPIEC
w Jabłonkowie

poleca swój bogato zaopatrzony skład, gdzie po najtańszych cenach można dostać: asfaltową papę do krycia dachów, prawdziwy lak do dachów, doskonały Portland-cement, dalej bogaty skład ubrań, kapeluszy, obuwia i bielizny (kartony, kamgarny, galonki, chustki, jedwabne i półjedwabne i t. p. — Rzetelna i sumienna obsługa — Ceny umiarkowane.

Kupujcie tylko

pastę i wazelinę na obuwiu,
laki skórne i maź wozową

naszego wyrobu oraz

terpentynę amerykańską, francuską i rosyjską i
oliwę do maszyn
z fabryki wyrobów chemicznych

E. Postulka

Mosty, p. Cieszyn

XX
Mechaniczna pończoszarnia

Leop. Scholtisa

Saska Kępa 22 CIESZYN Saska Kępa 22.

Najtańsze, bezpośrednie źródło zakupna wszystkich wyrobów pończoszniczych i trykotowych (tkanych).

Pończoszki damskie i dziecięce, skarpetki i t. d. z najlepszej przędzy sporządzone, zawsze w największym wyborze na składzie.

Nadrabianie pończoch od 40 halerzy w górę!

Tow. oszczędności i zaliczek

— w CIESZYNIE —

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką
(w »Domu Narodowym«, w Ryńku na I. piętrze)
z filiami: w Jabłonkowie, we Fryszacie,
w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Łazach
przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

4 1/2 %

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia poprzedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkladującą cych opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna. Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent. Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na podkład faktur i otwartych rachunków ksiązkowych wydaje skarbonki domowe.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2 do 4. po południu.

W Dąbrowie i w Łazach biura filialne urzędują tylko w poniedziałki, środy i piątki od godziny 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

I. Domagalski. A. Teper. H. Filaniewicz.

Wydawca: Ka. Józef Londzin w Cieszynie.

Młockarnie ręczne i kieratowe

młynki (burdaki), kieraty (geple), wirówki, maszyny do kopania ziemniaków, siewniki i t. p. oraz maszyny do zycia i rowery, jak najlepsze fabrykaty, sprzedaje po jak najprzystępniejszych cenach i warunkach

GUSTAW BLUMENKRANZ, skład maszyn, CIESZYN,

Saska Kępa I. 23, II. piętro.

Gdzie można dostać?

prawdziwą mąkę lnianą,
doskonałą mąkę żytnią (reżną) i węg. pszeniczną,
karmę dla ptaszków »Kanari«,
wyborną kawę i likiery,
bardzo dobry chleb razowy i t. p.

Tylko u

JÓZEFA NOWAKA w Cieszynie, ul. Prutka 8.

NAJLEPSZE KOSY

pod gwarancją za każdą sztukę, od K 1,40 do K 2,60, przyjmując, gdy zła, w zamian bez dopłaty.

TRAWERSY, CEMENT, PAPIER ASFALTOWY,

Pompy żelazne, Rurki do wodociągów, Druk kolczasty, Materyały do budowl, Narzędzia dla fabryk i rzemiosła, Rzeczy do wypraw weselnych,

Młynki, Sieczkarnie, Parzaki, FLINTY, - REWOLWERY, - AMUNICYJE,

Kasy żelazne ogniotrwałe - - - - -

- - - - - Krzyże grobowe z postumentami

poleca po cenach najtańszych

ADAM KOŁODZIEJCZYK

plac Demla, w CIESZYNIE, wielkie podsięnie, gdzie także Agencja główna »RIUNIONE ADRIATICA« ubezpieczeń od ognia, gradobicia, na życie, od niebezpieczeństw i t. d.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU — Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

██████

wkładki na oszczędność

██████

Czeki pocztowe
na żądanie.

i płaci od nich

4 1/2 %

Czeki pocztowe
na żądanie.

██████

od dnia następnego po wpłacie.

██████

Jeśli Pan cierpi

- I. Na reumatyzm
- II. Na podagrę
- III. Na nerwobóle
- IV. Na ból głowy
- V. Na ból zębów
- VI. Na suche bole
- VII. Na klucie w boku
- VIII. Na kurcze w nogach i rękach
- IX. Na bezwładność w rękach i nogach
- X. Na silne umęczenie po ciężkiej pracy i t. d.

radzimy jak najusilniej używać tylko znakomitego **nacierania** pod nazwą prawnie ochronioną

ICHTOMENTOL

(prawdziwy tylko z plombą)

gdyż jest to jedyne smarowanie, które szybko i pewnie skutkuje, a 1000 świadectw lekarskich i 17.600 poświadczają od wdzięcznych odbiorców potwierdzają, że ICHTOMENTOL nawet tam pomaga, gdzie inne środki były bez skutku.

Prawdziwy ICHTOMENTOL z plombą należy sprowadzić tylko wprost:

z fabryki i apteki Szymona Edelmana w Samberze, Rynek nr. 30-4.

Wysłać się pocztą prawdziwy ICHTOMENTOL z opłaconą pocztą i opakowaniem (franko)

5 flaszek za 6 K, 10 flaszek za 10 K, 25 flaszek za 23 K.

W niedziele i święta rzymsko-katolickie ICHTOMENTOLU się nie wysyła.

Drukarnia »Dziedzictwa« pod zarz. J. Suchanka w Cieszynie.

Odpowiedzialny redaktor: J. Polak.

➡ Nadzwyczajne wydanie. ➡

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
rocznie 7 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
rocznie 6 K — h
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszyńsku: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Moguminie (dworzec): Otto Müller; w Mielaku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszyńsku, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszyńsku.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkoroazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszyńsku, sobota, dnia 22. sierpnia 1914.

Nr. 67a.

➡ Pamiętajmy o składkach na »Opiekę nad kształcącą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego« w Cieszyńsku. ➡



Ojciec św. Pius X.

Rzym, 20. sierpnia. (C. k. biuro koresp.) Papież Pius X. zmarł dziś nad ranem.

Ostatnie godziny Papieża.

Rzym, 20. sierpnia. »Tribuna« donosi: Gdy dr. Macchiafava wczoraj o godz. 11. przed południem czynił Papieżowi inhalacje, prosił go, by próbował kaszlać. Papież spojrzał błędnym okiem na lekarza, lekki uśmiech przeleciał po jego twarzy, jakoby chciał powiedzieć, że się już wszystko skończyło. Ostatecznie próbował Papież spełnić prośbę lekarza i po pewnym wytężeniu zakaszał. Gdy Monsi. Bambini udzielał mu Ostatniego Namaszczenia, był Papież świadom znaczenia aktu, starał się otworzyć wargi i szeptać modlitwy. Twarz jego zachowała wyraz wzniosłej ascezy. Następnie zamknął Papież oczy i powiedział głosem umierającym: »Wola Boża niech się stanie, sądzę, że jest koniec.«

Do wczorajszej wiadomości o pogorszeniu w stanie Papieża dodaje »Tribuna«: Papież rozporządził przed kilku dniami, żeby wszyscy wierni na świecie modlili się o pokój. Dzisiaj, zdaje się, chciała miłosierna ręka Boska zakryć oczy umierającego, aby nie widział udaremnienia z ołtarzy podnoszących się modlitw przeciw dopuszczeniu historii narodów.

Papież ofiarą wojny.

Rzym, 20. sierpnia. »Tribuna« pisze: Papież jest ofiarą wojny. W ostatnich dniach dyktował sam niezliczone depesze celem przeszkodzenia grozie wielkiej wojny europejskiej.

Kondolencja cesarza i dyplomatów.

Wiedeń, 20. sierpnia. Generał-adjutant cesarza hr. Paar udał się dziś przed południem do tutejszego papieskiego nuncjusza, gdzie złożył imieniem cesarza gorące wyrazy współczucia.

Arcyksiężę Eugeniusz zjawił się u nuncjusza papieskiego osobiście, gdzie złożył również wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu papieża.

Po południu złożyli kondolencje minister dla spraw zagranicznych hr. Berchtold, kardynał-arcybiskup dr. Piffl i niemiecki poseł w Wiedniu von Tschirsky.

Możliwi następcy Papieża.

Rzym, 20. sierpnia. »Giornale d'Italia« wymienia jako możliwych następców Papieża kardynała Van Rossum, jako też kardynałów Maiffi i Ferrara.

Cena 6 halerzy.

Wielkie zwycięstwo Niemców.

Berlin, 21. sierpnia. (C. k. biuro koresp.) Biuro Wolffa donosi: Wielki sztab jeneralny donosi: Pod dowództwem bawarskiego następcy tronu wywalczyły wczoraj wszystkie niemieckie szczyty w bitwach pomiędzy Mecem a Wogezami zwycięstwo. Nieprzyjaciół, który wpadł z silnymi siłami do Lotaryngii, został na całej linii z wielkimi stratami odrzucony. Zabrano wiele tysięcy jeńców i zdobyto liczne armaty.

Sukces ogólny nie jest jeszcze znany, bo pole bitwy zajmuje większy obszar aniżeli w r. 1870-71 cała nasza armia zajęła. Nasze wojska,

pełne nadludzkiego zapału, szturmują dalej, niszczą nieprzyjaciela i jeszcze dziś toczą dalej walkę.

Frankfurt, 21. sierpnia. »Frankfurter Zeitung« donosi o dzisiejszym zwycięstwie niemieckich wojsk we Wogezach: Bitwa, w której najostrejsza walka odbyła się na zachód od Dieuze, był strasznym pasowaniem się nieprzyjacielskich armii. Ostatecznie poszły nasze wojska z niepokonaną stanowczością naprzód, która im też przyniosła zwycięstwo. Francuzi rozpoczęli ofensywę w Lotaryngii z wielkim zapałem.

Wielki entuzjazm w Berlinie.

Berlin, 21. sierpnia. Wiadomość o wielkim zwycięstwie pomiędzy Mecem a Wogezami przyjęto w Berlinie z nieopisanym zapałem. Wielkie masy ludu przeciągały z entuzjazmem po ulicach miasta, przed zamkiem królewskim odbywały się bezustannie pełne zapału owacy. Odezwały się dzwony wszystkich kościołów a z domów prywatnych wywieszono flagi.

Wojska austriackie w Besarabii.

»Czernowitzer Allg. Ztg.« donosi z obszarów granicznych, obsadzonych przez wojska austro-węgierskie: Wojska nasze po wejściu w te obszary znalazły wsi zupełnie opustoszałe z ludzi, ponieważ wojsko rosyjskie, opuszczając tamte strony, przestrzegało ludność przed okrucieństwami żołnierzy austriackich. Gdy jednakże eprzekonano się, że żołnierze nasi przyjaźnie zachowują się wobec pozostałych starców i kobiet, powróciła i reszta ludności i wkrótce poczęła się bratać z naszymi żołnierzami. W wielkiej wsi Ręgacz niema ani szkoły, ani poczty, ni telegrafu.

Jak donoszą z Kijowa, ludzie prawdziwie rosyjscy usiłowali pozyskać żydów do manifestowania za wojną, przyrzekając im po wojnie równouprawnienie.

Z walk pod Radziechowem.

Pod Stojanowem odbyła się potyczka z Moskalami. Cztery kompanie 30. p. p. przypuściły zwycięski atak na bagnety. Moskale pierzchnęli. Straty ich są wielkie. Wzięto dwie armaty moskiewskie i dużo amunicji.

»Przegląd Lwowski« donosi w nrze 188: W pobliżu Radziechowa, na granicy rosyjsko-austriackiej, przyszło onegdaj do poważniejszej utarczki między silnym oddziałem wojska rosyjskiego, złożonego z piechoty i kawalerii z wojskiem austriackim, mianowicie kilku kompaniami lwowskiej »trzydziestki«, oraz huzarów-honwedów. — Brawurowy atak na bagnety »lwowskich dzieci«, wsparty przez dzielnych Węgrów, poczynił formalne spustoszenie w szeregach rosyjskich. Moskale uciekli w popłochu, zostawiając na polu bitwy masę zabitych i rannych. Straty nasze minimalne.

1400 serbskich jeńców w Aradzie.

Budapeszt, 21. sierpnia. (C. k. biuro koresp.) Wczoraj sprowadzono do Aradu 1400 jeńców serbskich, zabranych koło Szabacu do niewoli, gdzie będą internowani. Pomiędzy nimi znajduje się wielu komitaczy, jako też liczne kobiety, które strzelały na nasze wojsko.

Zawieszenie egzekucyj podatkowych.

Na podstawie zarządzenia ministerstwa skarbu nie będą wykonywane egzekucje podatkowe co do osób powołanych do służby wojskowej. Z drugiej strony władze krajowe skarbowe otrzymały polecenie wezwania obowiązanych do płacenia podatków, by w wykonywaniu obowiązków patryotycznych zapłaciły podatki i należności w całości i punktualnie.

Powołanie reszty rezerwy, rezerwy zapasowej i pospolitego ruszenia.

Wiedeń, 20. sierpnia. Z c. k. Biura koresp.) Dziś wydane obwieszczenie (które rozwieszone zostało i u nas na Śląsku. — Przyp. red.) powołuje pod broń: 1. Wszystkich rezerwistów, których uwolniono z powodu robót polnych, rezerwistów zapasowych i pospolitaków na dzień 24. sierpnia. 2. Rezerwistów i zapasowych rezerwistów węgierskiej obrony krajowej, których zwolniono czasowo z powodu przepełnienia na dzień 24. i 25. sierpnia. 3. Pospolitaków od 42. roku w dół, austriackich poddanych, którzy

służyli w wojsku a dotychczas nie zostali powołani, lub też zwolnieni zostali warunkowo z powodu przepełnienia, a mianowicie: ci z kartami przeznaczenia (Widmungskarte) na wyznaczone w karcie miejsca, reszta, z wyjątkiem Tyrolczyków i Vorarlberczyków, zależnie od wieku w dniach od 27. sierpnia do 12. września.

Przynależni do Tyrolu i Voralbergu winni zgłosić się do komendy pospolitego ruszenia w Innsbruku i w dniu 27. opuścić swe miejsce pobytu.

42-letni i młodszy pospolitycy, poddani węgierscy, którzy służyli w wojsku a nie zostali powołani lub też coinni zostali podczas ogólnej mobilizacji z braku ich zapotrzebowania, powinni opuścić 24. swe miejsce zamieszkania i jak najrychlej udać się do krajowej komendy pospolitego ruszenia.

Niezdolni do noszenia broni i pospolitycy wolni od służby wojskowej, o ile nie mają karty przeznaczenia, czekają na ewentualne wezwanie imienne, które każdemu doręczonem zostać musi. Ci zaś, którzy posiadają »karty przeznaczenia« (Widmungskarte), bez względu na to, czy uznani zostali za niezdolnych do noszenia broni, zobowiązani są zgłosić się w miejscu wymienionem w karcie przeznaczenia.

Wszystkie dotychczasowe zarządzenia podtrzymuje się na czas ich trwania. (Zdanie to odnosi się prawdopodobnie do terminowo uwolnionych z powodu choroby itp. — Przyp. red.)

Niemcy w Brukseli i ich sukcesy.

Wojska niemieckie w pochodzie do Brukseli.

Berlin, 20. sierpnia. Biuro Wolffa donosi: Wojska niemieckie w pochodzie na Brukselę (główne miasto Belgii) zdobyły koło Tirlemont baterię polową, ciężką baterię, chorągiew i 500 jeńców.

Koło Pervez, miejscowości oddalonej o 20 km od twierdzy belgijskiej Namur, kawaleria niemiecka zabrała Francuzom dwa działa i dwa karabiny maszynowe.

Niemieckie wojska w Brukseli.

Berlin, 21. sierpnia o godz. 3. rano. Biuro Wolffa donosi, że wojska niemieckie wkroczyły już do Brukseli.

Tajemnica Leodyum.

Biuro Wolffa ogłasza następujące sprawozdanie: Tajemnicę Leodyum można teraz odsłonić. Otrzymaliśmy byli wiadomości, iż przed wybuchem wojny francuscy oficerowie a może nawet i żołnierze wysłani zostali do Leodyum, aby pouczyć wojsko belgijskie o służbie fortecznej. Przed wybuchem kroków nieprzyjacielskich nie można było nic przeciw temu mówić. Z rozpoczęciem wojny stanowiło to jednak złamanie neutralności przez Francję i Belgię. Musieliśmy szybko działać. Pułki niezmobilizowane rzucono na granicę i pomaszzerowały one na Leodyum. Sześć słabych brygad w stanie pokojowym i nieco kawalerii, oraz artylerii zajęło Leodyum. — Następnie tam doprowadzono je do stanu zmobilizowanego i otrzymały one jako pierwsze wzmocnienie uzupełnienie własnych pułków. Dwa inne pułki również tam wysłano. Mobilizacja właśnie jest ukończoną. Przeciwnicy nasi myśleli, że koło Leodyum znajduje się około 120.000 Niemców, którzy z powodu trudności

aprowizacyjnych nie mog apostępować naprzód. Jakżeż się oni jednak mylili. Przerwa miała inny powód.

Teraz dopiero rozpoczął się niemiecki marsz naprzód. Przeciwnicy przekonują się, że armie niemieckie są dobrze zaopatrzone i uzbrojone. Cesarz dotrzymał słowa, iż nie poświęci ani kropli krwi niemieckiej więcej dla zajęcia fortów leodyjskich. Nieprzyjaciół nie znał naszej ciężkiej broni zaczepnej i dlatego czuł się w swych fortach bezpiecznym. Ale już najsłabsze działa naszej ciężkiej artylerii zmusiły wszystkie ostrzeliwane forty po krótkim ostrzeliwaniu do poddania się. Pozostała przy życiu jeszcze część załogi przez to uratowała swe życie, forty jednak, przeciwko którym nasze ciężkie działa strzelały, w najkrótszym czasie przemieniły się w kupę gruzów, pod którymi leżała załoga. Teraz w fortach uprząta się gruzy i znowu urządzi się je dla obrony. Twierdza Leodyum nie będzie więcej służyła planom przygotowanym przez naszych przeciwników, tylko będzie punktem oparcia dla armii niemieckiej. — Jenerałny kwartiermistrz Stein.

Przed wojną Niemiec z Japonią

Ultimatum Japonii do rządu niemieckiego.

Wiedeń, 20. sierpnia. (Urzędowa wiadomość c. k. Biura kor.) Biuro Wolffa donosi z Berlina: Tutejszy przedstawiciel japoński wręczył ministerstwu dla spraw zagranicznych z polecenia rządu swego ultimatum, w którym, z powołaniem się na sojusz angielsko-japoński, domaga się natychmiastowego wycofania okrętów wojennych z wód japońskich lub rozbrojenia tychże.

Następnie domaga się ultimatum oddania do 15. września całej odnajętej od Chin kolonii Kiau-czou i to bez zastrzeżeń władzom japońskim i przyjęcia tego żądania najpóźniej do 23. b. m.

Niemcy odrzuca ultimatum Japonii.

Berlin, 20. sierpnia. Biuro Wolffa donosi: Ultimatum japońskie przyjęto tu ze spokojem. Zostanie ono krótko i węzłowato odrzucone.

Gubernator przyrzeka spełnić swój obowiązek.

Berlin, 20. sierpnia. Biuro Wolffa donosi z Kiau-czou: Wiadomość o ultimatum japońskim nadeszła. Czekamy rozkazów gotowi do wszelkich ostateczności. — Gubernator.

Powstanie na Kaukazie.

Dzienniki donoszą, że powstanie na Kaukazie przeciw Rosji rozszerza się. Powstańcy wysadzili w powietrze most nad rzeką Araxes. Jest to most jedynej linii kolejowej, prowadzącej z Rosji do Persji. Rosyjskie wojska uciekają z bronią i tobołami za granicę turecką. Przedwczoraj przekroczyła wielka ilość żołnierzy rosyjskich granicę turecką i wstąpiła na ziemię turecką.

Ceny środków żywności na Kaukazie poszły czterokrotnie w górę. Coraz trudniejszym jest stłumienie powstania.

 Nadzwyczajne wydanie. 

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
rocznie 7 K — b
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
rocznie 6 K — b
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dzielnictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Moguminie (dworzec): Otto Müller; w Wielku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

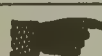
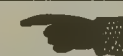
Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkakrotnym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszynie, niedziela, dnia 23. sierpnia 1914.

Nr. 67b.

 Pamiętajmy o składkach na „Oplekę nad kształcą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie. 

Zwycięstwa niemieckie w Lotaryngii.

Dotąd 10.000 jeńców. -- 50 dział zdobytych.
Okolo miliona walczących po obu stronach.

Berlin, 22. sierpnia. Biuro Wolffa donosi: Wielki sztab generalny ogłasza d. 21. b. m.: Przez nasze wojska pomiędzy Mecem a Wegezami pobite francuskie wojska były dzisiaj ścigane.

Cofanie Francuzów zamienia się w dziką ucieczkę. Dotąd zabrano więcej niż 10.000 żołnierzy do niewoli i zdobyto 50 dział.

Siła pobitego wojska nieprzyjacielskiego wynosiła więcej niż ośm korpusów.

30 batalionów serbskich wyrzucono z Bośni.

Wiedeń, 22. sierpnia. (C. k. biuro koresp.) Na południowo-wschodnim polu walki zostało dnia 20. i 21. b. m., na wschód od Visegrad-Rudo 30 serbskich batalionów z liczną górską, lekką i ciężką artylerią po zaciętej walce na całej linii odrzuconych. Visegrad, miasto w Bośni, oddalone 10 km. od granicy serbskiej.

Cena 6 halerzy.

Zwycięska utarczka przeciw Rosyanom.

Wiedeń, 22. sierpnia. (C. k. biuro koresp.) Nieprzyjacielska dywizja kozaków razem z infanterią, która wpadła do Galicji w kierunku Sokala, została wczoraj przez nasze wojska graniczne napadnięta i pobita. Jedna brygada została zupełnie rozbita, przyczem zabrano licznych jeńców i zdobyto wiele materiału wojennego.

Śmierć rosyjskiego generała. — Wiele jeńców.

Wiedeń, 22. sierpnia. (C. k. biuro koresp.) Do utarczki koło Sokala donoszą dodatkowo, że jedna rosyjska brygada została na głowę pobita i całkiem rozbita. Nasze wojsko odznaczyło się znowu nadzwyczajną walecznością. Jeden generał rosyjski został zabity, drugi raniony i do Lwowa dostawiony. Liczba zabitych i rannych Rosyan jest bardzo znaczna.

Powodzenie austriackiej kawalerii przeciw Rosyanom. — Sukcesy austriackich lotników.

Wiedeń, 22. sierpnia. (C. k. biuro koresp.) Z rosyjskiego pola walki donoszą o licznych powodzeniach naszej dzielnej kawalerii. W Tomaszowie napadnięta została rosyjska dywizja. Dwa pułki kozaków i jeden pułk ułanów musiał się ratować ucieczką. Nagły napad rosyjskiej dywizji kawalerii nie udał się. Jedna z ich brygad została koło Turynki zniszczona, druga koło Kamionki Strumiłowej mocno poturbowana. Nasi lotnicy rozwijają nadzwyczajną działalność, rekognoskują znakomicie, zapuszczają się głęboko w rosyjskie terytoryum. Oprócz tego wywołują przez rzucanie bomb wielkie zamieszanie w rosyjskich obozach i trenach.

Tomaszów oddalony jest 5 km. od granicy rosyjskiej, Kamionka Strumiłowa, galicyjskie miasto nad Bugiem, oddalone 40 km. od Lwowa, a 50 km. od granicy rosyjskiej.

Przejście przez Sawę pod Progarem.

»Reichspost« w numerze 392 z dnia 19. b. m. zamieszcza następujące sprawozdanie swojego korespondenta z Zemlina z dnia 18. b. m.:

Dzień dzisiejszy minął całkiem spokojnie, ani w Zemlinie, ani w okolicy nie słyszano strzałów karabinowych lub armatnich. Po południu rozeszła się po mieście wiadomość, że wczoraj po południu około godziny 3. nasze wojska przeszły przez Sawę pod Progarem w odległości 23 kilometrów od Zemlina na zachód i dostały się na terytoryum serbskie.

Około godziny 5. po południu doszła do Zemlina wiadomość, że nasze wojska zajęły serbskie miasto Obrenovac, leżące w głębi kraju naprzeciw Progaru.

Obrenovac jest przedostatnią końcową stacją linii kolejowej, prowadzącej od Sawy do Valijewa.

Wczoraj w nocy usiłowała serbska banda komitadzi obok wyspy Ciganlija poniżej Zemlina przy wsi Bezanija dostać się na terytoryum węgierskie, lecz została odparta przez nasze wojska i poniosła wielkie straty.

Obrenovac jest oddalony prawie 20 kilometrów od Belgradu na prawym brzegu rzeki Sawy. Liczy 6000 mieszkańców i jest ogniskiem handlu śliwkami i nierogacizną.

Roboty forteczne koło Wiednia i Budapesztu.

Wiedeń, 22. sierpnia. Coraz to bardziej rozwijająca się wojna światowa może mieć nieobliczalne zwroty. Aby się więc zabezpieczyć przed niespodziankami, rozpoczęto wykonywać roboty forteczne około Wiednia i Budapesztu. Mają one na celu między innymi także danie zarobku robotnikom, nie mającym pracy. Zresztą Prusacy wykonywali roboty forteczne w r. 1870. koło Berlina.

Krażowniki niemieckie w walce z torpedowcami angielskimi.

Wiedeń, 20. sierpnia. (Urząd. wiad.) Małe krażowniki niemieckie »Strassburg« i »Stralsund« posunęły się w tych dniach w stronę południową morza Północnego. »Strassburg« zauważył koło wybrzeży angielskich dwa torpedowce angielskie. Kilku strażami armatnimi na dalszą odległość zdołał zniszczyć jeden torpedowiec. »Stralsund« zaś dostał się do potyczki morskiej z kilku nieprzyjacielskimi kontrtorpedowcami również na dalszą odległość. Przez ostrzeliwanie uszkodził pono dwa kontrtorpedowce.

Oświadczenie rządu angielskiego.

»Rotterdamsche Courant« ogłasza następujące oficjalne oświadczenie rządu angielskiego:

Rządy angielski i japoński porozumiały się co do konieczności wspólnych zarządzeń dla ochrony swoich interesów na Dalekim Wschodzie, a w szczególności co do integralności Chin. Działalność Japonii, według tego, nie powinna się rozciągać dalej niż sięga morze chińskie i do Oceanu Wielkiego, chyba, żeby tego wymagała ochrona japońskiej żeglugi. Wtedy rozciągnąć się może i na wody azjatyckie na zachód od morza chińskiego, na lądzie zaś na żadne inne terytoryum ponad terytoryum, obsadzone przez Niemcy na zachodnim kontynencie.

Car do »Kochanych Żydów«.

Dziennik »Handelsblatt« omawia doniesienia dzienników niemieckich, że car wydał proklamację »Do moich kochanych Żydów« i przedstawia, że wydaje się wprost nieprawdopodobnem, aby rząd rosyjski odważył się na rozpowszechnianie takiego dokumentu. Dokument taki każdemu żywo uprzytomni pohańbienie kultury, jakiego dopuszczają się Rosyanie wobec żydów przez pogromy i udręczenie moralne i materialne, przez odebranie wszystkich praw i wyrzucenie poza nawias towarzystwa.

W Dumie rosyjskiej publicznie powiedziano, że cała polityka rosyjska żyje z wymuszeń, popełnianych na żydach. Nawet wicegubernator w Charkowie otrzymuje 6000 rubli rocznie z tych pieniędzy. Jak więc można mówić o dobrodziejstwach i miłości domu Romanowów dla żydów?

Czarnogóra.

Ostatniem z rzędu wypowiedzeniem wojny, jakie padło dotychczas w sytuacji obecnej, była odnośna nota królestwa czarnogórskiego do rządu Austro-Węgier. Oto niektóre daty statystyczne, odnoszące się do nowego kombatanta:

Czarnogóra obejmuje około 14.000 km. kwadratów. Obszar, zwiększony po ostatnich walkach bałkańskich, nie jest jeszcze oznaczony ściśle przez statystyki urzędowe. Mieszkańców liczy około 400.000. Konstytucję otrzymała Czarnogóra w r. 1905, organem prawodawczym jest skupczyna z 61 posłów. Wiadomo, że książę czarnogórski, Mikołaj Piotrowicz Niegusz, ogłosił się królem dnia 28. sierpnia 1910. r.

Urządzenia wojskowe czarnogórskie opierają się na ustawie wojskowej z r. 1910. Czarnogóra posiada milicję, obowiązek służenia pod bronią trwa od 18. do 62. roku życia. Komendy dywizyjne mieszczą się w Cetynii, Podgorycy, Nikszicy i Kolaszynie. Z końcem roku 1913 posiadała Czarnogóra 50 batalionów piechoty, 12 kompanij dział maszynowych, 14 baterii górskich i 6 baterii polowych po cztery działa. Nadto posiada 40 ciężkich dział pozycyjnych, w tem 6 haubic. Działa mają po 12, 15 i 25 cm. kalibru, haubice 21 cm. Około 30 moździerzy uzupełnia artylerję, rozłożoną przeważnie na granicach. Kawalerya nie istnieje, wskutek właściwości górzystego terenu, jako broń stała, jedynie w wojnie formuje się stosownie do materiału w koniach, jaki posiada sztab, oddziały jezdne, które działają w służbie ordynansowej i wywiadowczej, oraz do konwoju pociągów wojskowych.

Te ostatnie improwizuje się na wypadek wojny w miarę posiadanego materiału, równie jak służbę sanitarną. W polu przydziela się do komendy armii i do każdej dywizji kompanię pionierów, oraz sekcję telegrafu polowego, któ-

ra otrzymuje także każda z 12 brygad. Ogólna siła wojska wynosi około 40.000 ludzi z 150 działami polowymi i 60 karabinami maszynowymi.

Na obszarze całego świata.

Blednieją wojny napoleońskie, aczkolwiek naówczas Francuzi walczyli pod Moskwą i Sagossą, pod piramidami i na San Domingo. Wojna obecna objęła równocześnie 8 państw europejskich, a bezpośrednio lub pośrednio wszystkie części świata. Obecnie znajdują się w stanie wojennym następujące państwa:

	z liczbą mieszkańców
Austria	51,4 miliona
Niemcy	66,8 »
Rosya	167,0 »
Anglia	423,0 »
Francya	39,0 »
Japonia	50,0 »
Belgia	7,4 »
Serbia	4,5 »
Czarnogóra	0,3 »

Razem 760 miliona.

Jeżeli uwzględnimy kolonie, to wojna objęła wszystkie części świata i albo już jest, albo też będzie prowadzona na obszarze całego świata. Anglicy wykonali już ataki na niemieckie kolonie w Afryce, okręty wojenne niemieckie ostrzeliwały kilka portów w Algierze, a mały niemiecki okręt wojenny był w pościgu za pasażerskim parowcem angielskim przez cały Atlantyk.

Ludność wmieszana do wojny wynosi 760 milionów głów; jeżeli zaś uwzględnimy tylko Europę, to otrzymamy liczbę około 320 milionów. Cała ludność Europy wynosi mniej więcej 400 milionów. Z wielkich mocarstw europejskich jedynie Włochy znajdują się w stanie pokoju. Na ogół oprócz Hiszpanii i Portugalii wszystkie państwa, nie biorące udziału w wojnie, zarządziły mobilizację swoich sił zbrojnych.

Po zgonie papieża.

Pierwszą mszę żałobną za papieża odprawiono już dnia 20. b. m. o godz. 3. i pół rano w prywatnej kaplicy papieża w obecności członków papieskiej antikamery. O godz. 5 i pół rano odezwały się dzwony wszystkich świątyń w Rzymie i dzwoniły przez pół godziny. Siostry i siostrzenice papieża nad ranem opuściły Watykan. O godz. 6. rano ustawiono w pokoju, w którym papież zmarł, mały ołtarz, przy którym kardynał Bisletti odprawił mszę św. O godz. 5. rano wpuszczono do pokoju papieża gwardzistów, którzy ucałowali rękę zmarłego.

Zwłoki papieża spoczywają jeszcze ciągle na łóżku, na którym zakończył życie. Twarz Ojca św. jest pogodną i rysy nieco uśmiechnięte. Zwłok jeszcze nie tknięto, gdyż oczekują na przybycie kardynała szambelana della Volpe, który ma wśród zwykłych formalności stwierdzić śmierć papieża. Papież trzyma w rękach mały krzyżyk. Obok łóżka zapalono świece i ustawiono strażę.

Sypialnia papieża jest bardzo skromnie urządzona. Nad łóżkiem znajduje się obraz Matki Boskiej. Naprzeciw łóżka stoi mała szafka i umywalnia.

Zwłoki wystawiono w sali tronowej.

Jak słysząc, papież wyraził życzenie, aby zwłok jego po śmierci nie balsamowano. Życzenie to będzie spełnione.

Wszystkie sklepy na placu św. Piotra zamknięte są od kilku dni.

Olbrzymie masy ludu stoją przed bramami Watykanu.

Konklawe.

»Giornale d'Italia« wskazuje na trudności, na które natrafi konklawe z powodu obecnej wojny światowej. Nawet gdyby Włochy nie brały udziału w wojnie, musiałyby bronić i zabezpieczyć wolność Kościoła i pokazać całemu światu, że papież jest tak dalece wolny, że nawet wojna europejska nie może powstrzymać św. Kolegium od zebrania się na konklawe.

Konklawe będzie z pewnością licznie obsłane. Wszyscy z pewnością nawet podczas wojny wszelkimi sposobami starać się będą zabezpieczyć i umożliwić podróż kardynałów do Rzymu.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
rocznicze 7 K — h
półrocznicze 3 „ 50 „
kwartalnicze 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
rocznicze 6 K — h
półrocznicze 3 „ — „
kwartalnicze 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszyńsku: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Białek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Mielniku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszyńsku, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszyńsku.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkakrotnie umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszyńsku, środa, dnia 26. sierpnia 1914.

Nr. 68.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Brodzkiego“ w Cieszyńsku.

Papież Pius X. ✝

Jak już w ostatnim numerze i w 2 nadzwyczajnych wydaniach naszego pisma donieśliśmy, zakończył Ojciec św. Pius X. we czwartek, dnia 20. sierpnia b. r. o godz. 1. min. 20 w nocy po krótkiej chorobie swe doczesne życie.

Podczas burzy, która wstrząsa podwalinami świata, przestało bić jedno wielkie serce; świat katolicki okrywa się grubą żałobą. Papież miłości skonał wśród rozpetania się przeciwności, widoma głowa Kościoła rzymsko-katolickiego układa się wśród zamętu, kiedy na widowni dziejowej rozgrywają się wypadki dotychczas niebywałe, do spokojnego snu śmierci.

Do powszechnego zamieszania przybywa osierocenie Kościoła św., ku któremu zwraca się w tych strasznych przejściach dusza świata katolickiego, szukając wsparcia i ostoju na opoce Piotrowej.

Czego się wielka rodzina zgasłego Ojca chrześcijaństwa od dwu lat obawiała, obecnie wśród grzmotu dział i huku karabinów nastąpiło. Niezbadała w wyrokach i drogach Opatrzność Boska odwołała Swego wiernego sługę, Pasterza Swej trzody z ciężkiego i odpowiedzialnego posterunku do wieczności.

W świętem wzruszeniu, z rzewnem uczuciem głębokiego żalu uginamy kolana w tej najcięższej chwili w historii wszechświata przed świętą wolą Boga, z którego rąk przyjmujemy w pokorze i posłuszeństwie tę ciężką próbę i to bolesne nawiedzenie.

W Papieżu Piusie X. utracił Kościół katolicki najwyższego pasterza, który stawiał za cel swojej działalności gorliwość i nieustanną troskę o umocnienie wewnętrzne i podniesienie św. Kościoła katolickiego przez pogłębienie ducha żywej wiary w czasach szerzącej się obojętności i hasel przewrotu.

Ostatnie chwile Papieża.

Po krótkiej chorobie nastąpiło w stanie Papieża Piusa X. we środę, dnia 19. b. m. znaczne pogorszenie, tak iż lekarze przybyli dr. Marchiafava i dr. Amici utracili wszelką nadzieję utrzymania Ojca św. przy życiu. Mimo inhalacji katastrofa zbliżała się nieubłaganie.

Przy zupełnej świadomości przyjął Papież z rąk Msgr. Zambini sakramenta umierających i mimo wielkiej słabości starał się otworzyć wargi i szeptać modlitwy. Następnie zamknął oczy i powiedział przerywanym głosem: »Niech się dzieje wola Boża, zdaje się, że się zbliża koniec.«

Kilka dni przed śmiercią zarządził, by wszyscy wierni na świecie modlili się o pokój. Jak lekarz przyboczny Ojca św., dr. Marchiafava, oświadcza, stał się Ojciec św. ofiarą wojny; ostatnie wzruszenia, spowodowane wojną, przyspieszając podziały na zdrowie Ojca św. i osłabiły nadwątlony organizm jego.

Wzruszającymi słowami opisuje tenże lekarz ostatnie godziny życia Ojca św.: Ojciec św. przyjął św. Sakramenta z radością i spokojnie; był zupełnie przytomny. Była chwila, w której płakał bez wzruszenia. Następnie ręką uczynił

znak Krzyża św. Wzrok jego był jasny i oczy błyszczały tak, jak tego nigdy w życiu nie widziałem. Ojciec św. był zupełnie spokojny i silny wobec śmierci, której zbliżanie się czuł. W mej długiej praktyce lekarskiej nie widziałem niczego podobnego. Po godzinie 9. wieczór przytomność prawie zupełnie znikła. Włożyłem Ojcu św. krucyfiks do ręki. Wypowiedział jeszcze kilka słów z nabożeństwem, przycisnął krzyżyk z kości słoniowej i zamknął oczy. Jeszcze nigdy, zakończył dr. Marchiafava, nie widziałem, by ktoś tak pogodnie schodził z tego świata.

Testament Papieża Piusa X.

O testamencie Papieża pisze »Corriere d'Italia«: Papież pozostawił 10.000 lirów dla swego siostrzeńca, jednak uczynił wypłatę tej sumy zawiąsł od decyzji swego następcy, któremu również pozostawił rozstrzygnięcie kwestyi, czy rodzinie może być wypłaconych 100.000 lirów, które otrzymał w podarunku od pewnej niewymienionej osoby. Papież Pius prosi o możliwie skromny pogrzeb. Wyraża też życzenie, by go pochowano w podziemiach bazyliki Watykańu.

Testament datowany jest z r. 1911; dodatki pochodzą z lat następnych.

»Messaggero« dowiaduje się, że testament Papieża po wstępie natury religijnej i odwołaniu się do Ducha św. zawiera następujące słowa:

»Uboгим przyszedłem na świat, w ubóstwie żyłem, pragnę w ubóstwie umrzeć. Proszę Stołicę św., by siostrzom moim wypłacała miesięcznie 300 lirów. Nie chcę być zabalsamowany.«

Pogrzeb Ojca św.

Papieża przeniesiono we czwartek o godz. pół do 10. przed południem do bazyliki św. Piotra. Za zwłokami postępował orszak żałobny, złożony ze zbrojnego korpusu papieskiego, całego dworu papieskiego, 22 kardynałów z kardynałem Cammerlengo della Volpe na czele, liczni arcybiskupi i biskupi, członkowie stowarzyszeń religijnych. Przy wejściu do bazyliki Kapituła kościoła św. Piotra przyjęła zwłoki. Chór śpiewał podczas tego aktu przepisane pieśni. Zwłoki wystawiono koło ołtarza grobu św. Piotra, poczem Cammerlengo w obecności kardynałów odprawił kondukt. Następnie ośmiu szwajcarów podniosło trumnę i wniosło ją do kaplicy Najśw. Sakramentu, gdzie zwłoki zostały wystawione.

W sobotę, dnia 22. b. m. rano otwarto bramy kościoła św. Piotra. Wielka ilość wiernych udała się do wnętrza bazyliki i przeszła przed zwłokami zmarłego Papieża.

O godz. 10. przed południem nastąpiło pierwsze pokropienie zwłok Papieża przez kapitułę watykańską. Patriarcha Konstantynopola, Capetelli, odprawił Mszę św. Część muzyczną wykonali śpiewacy z kaplicy juliańskiej. W środku kaplicy wzniesiono katafalk, na którym złożono tyarę, t. j. potrójną koronę Papieską.

Wielki tłum ludu był obecny na Mszy św.

Złożenie zwłok do grobu.

Tego samego dnia odbył się o godz. 6. wieczorem w myśl życzeń skromnego Piusa X. skromny pogrzeb jego zwłok w podziemiach kościoła św. Piotra. Z kaplicy Najśw. Sakramentu

wyszedł pochód żałobny, w którym postępowali wśród modlitw kardynałowie, biskupi, ciało dyplomatyczne do ołtarza św. Piotra, gdzie po odprawionych modlitwach spuszczone zwłoki Piusa X. do podziemi bazyliki, na czym się obrzędy pogrzebowe skończyły.

Zmarły Papież Pius X., tak wielki w swej świętobliwości i dobroci za życia — rośnie po śmierci na postać naprawdę bohaterską i posagową. Z dumą i z rzewną miłością patrzy cały świat katolicki na ten wzór kapłana i z żalem głębokim opłakuje zgon Sternika tak wzniosłego i tak sprawie Bożej oddanego. W przełomowej chwili dzisiejszej jest takie życie i taki zgon czemś niezmiernie kojącym. Ze wszystkich stolic Europy nadchodzą telegramy o dzikich i ludzkich epizodach wojny, — tylko z Watykanu przychodzą wieści, które ludzkość zdoła, podnoszą i krzepią, tam bowiem dokonało się najpiękniejsze bohaterstwo, — nie krwawe, nie wojenne: bohaterstwo dobroczynnego, pełnego ofiar życia i anielskiego zgonu... Pius X., jego życie, jego zgon, stają się wspaniałą manifestacją uświęcającej mocy Kościoła katolickiego; osoba zmarłego Papieża świeci bowiem blaskiem świętości...

Wojna niemiecko-francuska.

Wielkie zwycięstwa niemieckich armii.

Trzy armie niemieckie na terytorium francuskim.

Berlin, 22. sierpnia. Biuro Wolffa donosi: Wielki sztab generalny ogłasza dnia 21. b. m.: Na pograniczu francusko-niemieckim w Lotaryngii wre zacięta walka. Francuskie wojska, liczące więcej niż 8 korpusów, zostały między Mecom a Wogezami pobite i cofnęły się w popłochu. Cofanie Francuzów zamienia się w dziką ucieczkę. Do 21. b. m. zabrano więcej niż 10 tysięcy żołnierzy francuskich do niewoli i zdobyto 150 dział.

Na północ od Mecu wyparł niemiecki następca tronu z swą armią, maszerując z obu stron od Longvy, nieprzyjaciela zwycięsko i posunął się poza Longvy.

Armia niemiecka, która w Lotaryngii pod dowództwem bawarskiego następcy tronu odniosła zwycięstwo, osiągnęła, prześladowając pobitego nieprzyjaciela, linię Luneville-Blamont-Cirey i kontynuowała ściganie.

21. korpus niemiecki wmaszerował dnia 24. b. m. do Luneville. Ściganie nieprzyjaciela poczyną przynosić owoce. Oprócz licznych jeńców i sztandarów zdobyło lewe skrzydło, maszerujące we Wogezach, 150 dział.

Armia księcia Albrechta wirtemburskiego pobiła dnia 24. b. m. armię francuską, która się posunęła przez rzekę Semois, na głowę i ściga ją. Wiele dział, sztandarów i jeńców, między nimi kilku francuskich generałów, zostało ujętych.

(Z tego widać, że 3 wielkie armie niemieckie, jedna pod dowództwem niemieckiego następcy tronu, druga pod dowództwem bawarskiego następcy tronu, trzecia pod dowództwem

księcia wirtemburskiego, odniosły walne zwycięstwo i znajdują się na terytorium francuskim. Walki na pograniczu francusko-niemieckim, w których na obu stronach walczyło koło miliona żołnierzy, należą do największych bitew w historii świata. — Przyp. red.)

Bitwa pod Mecem.

Bitwa pod Mecem trwała 5 dni. Gdy zabrakło patron, zaatakowały bawarskie pułki nieprzyjaciela bagnietami i kolbami. Pobici Francuzi odrzucali podczas ucieczki strzelby i zbroję. Wskutek zwycięstwa niemieckiej armii pod Mecem została armia francuska zupełnie rozdarta. W francuskim wojsku w Lotaryngii walczyli czarni żołnierze (murzyni).

Wielkie zwycięstwo Niemców.

Berlin, 21. sierpnia. (C. k. biuro koresp.) Biuro Wolffa donosi: Wielki sztab jenerałny donosi: Pod dowództwem bawarskiego następcy tronu wywalczyły wczoraj wszystkie niemieckie szczepy w bitwach pomiędzy Mecem a Wogezami zwycięstwo. Nieprzyjaciel, który wpadł z silnymi siłami do Lotaryngii, został na całej linii z wielkimi stratami odrzucony. Zabrano wiele tysięcy jeńców i zdobyto liczne armaty.

Sukces ogólny nie jest jeszcze znany, bo pole bitwy zajmuje większy obszar aniżeli w r. 1870-71 cała nasza armia zajęła. Nasze wojska, pełne nadludzkiego zapału, szturmują dalej, niszczą nieprzyjaciela i jeszcze dziś toczą dalej walkę.

Frankfurt, 21. sierpnia. »Frankfurter Zeitung« donosi o dzisiejszym zwycięstwie niemieckich wojsk we Wogezach: Bitwa, w której najostrejsza walka odbyła się na zachód od Dieuze, była strasznym pasowaniem się nieprzyjacielskich armii. Ostatecznie poszły nasze wojska z niepokonaną stanowczością naprzód, która im też przyniosła zwycięstwo. Francuzi rozpoczęli ofensywę w Lotaryngii z wielkim zapałem.

Wielki entuzjazm w Berlinie.

Berlin, 21. sierpnia. Wiadomość o wielkim zwycięstwie pomiędzy Mecem a Wogezami przyjęto w Berlinie z nieopisanym zapałem. Wielkie masy ludu przeciągały z entuzjazmem po ulicach miasta, przed zamkiem królewskim odbywały się bezustannie pełne zapału owacye. Odezwały się dzwony wszystkich kościołów a z domów prywatnych wywieszono flagi.

Wojska niemieckie w pochodzie do Brukseli.

Berlin, 20. sierpnia. Biuro Wolffa donosi: Wojska niemieckie w pochodzie na Brukselę (główne miasto Belgii) zdobyły koło Tirlemont baterię polową, ciężką baterię, chorągiew i 500 jeńców.

Koło Pervez, miejscowości oddalonej o 20 km od twierdzy belgijskiej Namur, kawaleria niemiecka zabrała Francuzom dwa działa i dwa karabiny maszynowe.

Niemieckie wojska w Brukseli.

Berlin, 21. sierpnia o godz. 3. rano. Biuro Wolffa donosi, że wojska niemieckie wkroczyły już do Brukseli.

Wiedeński dziennik »Wiener Allg. Zeitg.« dowiadyuje się, że Bruksela musi płacić 200 milionów kontrybucji wojennej.

Angielska konnica w Belgii pobita.

Berlin, 24. sierpnia. (Urzędowe doniesienie c. k. Biura koresp.) Biuro Wolffa donosi: Na zachód od rzeki Maas postępują niemieckie wojska naprzód w stronę Maubeuge. Angielska brygada konnicy, która zjawiała się przed ich frontem, została pobita. (Maubeuge jest to miasto i twierdza 1. klasy w francuskim departamencie Nord, liczy 21.000 mieszkańców, oddalone od belgijskiej granicy na 13 km.)

Niemcy a Rosya.

Wielka klęska pod Gumbinem. — 8000 Moskali w niewoli.

Biuro Wolffa donosi 23. sierpnia. Silny oddział rosyjski zbliżał się do linii Gumbin-An-

gersburg. Pierwszy korpus niemiecki rzucił się na nacierającego nieprzyjaciela i odparł go. Przytem wzięto do niewoli 8000 Moskali i zabrano 8 dział.

Przez dłuższy czas nie nadchodziła wieść o dywizji kawalerii, należącej do 1. korpusu. Dywizja ta miała przez dłuższy czas utarczki z 2 dywizjami nieprzyjacielskimi i wróciła 22. sierpnia z 500 jeńcami do 1. korpusu.

Armia austro-węgierska w walce z Moskałem.

Zwycięska utarczka przeciw Rosyanom.

Wiedeń, 22. sierpnia. (C. k. biuro koresp.) Nieprzyjacielska dywizja kozaków razem z infanteryą, która wpadła do Galicji w kierunku Sokala, została wczoraj przez nasze wojska graniczne napadnięta i pobita. Jedna brygada została zupełnie rozbita, przyczem zabrano licznych jeńców i zdobyto wiele materiału wojennego.

Śmierć rosyjskiego generała. — Wiele jeńców.

Wiedeń, 22. sierpnia. (C. k. biuro koresp.) Do utarczki koło Sokala donoszą dodatkowo, że jedna rosyjska brygada została na głowę pobita i całkiem rozbita. Nasze wojsko odznaczyło się znowu nadzwyczajną walecznością. Jeden jenerał rosyjski został zabity, drugi raniony i do Lwowa dostawiony. Liczba zabitych i raniomych Rosyan jest bardzo znaczna.

Powodzenie austriackiej kawalerii przeciw Rosyanom. — Sukcesy austriackich lotników.

Wiedeń, 22. sierpnia. (C. k. biuro koresp.) Z rosyjskiego pola walki donoszą o licznych powodzeniach naszej dzielnej kawalerii. W Tomaszowie napadnięta została rosyjska dywizja. Dwa pułki kozaków i jeden pułk ułanów musiał się ratować ucieczką. Nagły napad rosyjskiej dywizji kawalerii nie udał się. Jedna z ich brygad została koło Turynki zniszczona, druga koło Kamionki Strumiłowej mocno poturbowana. Nasi lotnicy rozwijają nadzwyczajną działalność, rekognoskują znakomicie, zapuszczają się głęboko w rosyjskie terytorium. Oprócz tego wywołują przez rzucanie bomb wielkie zamieszanie w rosyjskich obozach i trenach.

Tomaszów oddalony jest 5 km. od granicy rosyjskiej, Kamionka Strumiłowa, galicyjskie miasto nad Bugiem, oddalone 40 km. od Lwowa, a 50 km. od granicy rosyjskiej.

Z walk pod Radziechowem.

Pod Stojanowem odbyła się potyczka z Moskałami. Cztery kompanie przypuściły zwycięski atak na bagnety. Moskale pierzchnęli. Straty ich są wielkie. Wzięto dwie armaty moskiewskie i dużo amunicji.

»Przegląd Lwowski« donosi w nrze 188: W pobliżu Radziechowa, na granicy rosyjsko-austriackiej, przyszło onegdaj do poważniejszej utarczki między silnym oddziałem wojska rosyjskiego, złożonego z piechoty i kawalerii z wojskiem austriackim, mianowicie kilku kompaniami lwowskimi, oraz huzarów-honwedów. — Brawurowy atak na bagnety »lwowskich dzieci«, wsparty przez dzielnych Węgrów, poczynił formalne spustoszenie w szeregach rosyjskich. Moskale uciekli w popłochu, zostawiając na polu bitwy masę zabitych i rannych. Straty nasze minimalne.

Świetne sukcesy naszych wojsk przeciw Moskałom.

Z głównej kwatery prasowej donoszą urzędowo:

Dotychczasowe sukcesy naszych wojsk zasługują na wielką pochwałę; szczególnie odznacza się kawaleria i obie obrony krajowe, które okazują podziwu godne męstwo.

Tak samo dokonali nasi lotnicy cudów odwagi. Pospolite ruszenie okazało tyle sprawności, że naczelnym dowódcą arcyks. Fryderyk odznaczył wielu pospolitaków dekoracyami. Wskutek przezornych zarządzeń jest zaopatrzenie wojsk nienaganne a stan zdrowia wszędzie zupełnie korzystny.

Rosyjskie miasto Tarnograd w austr. rękach.

Z Jarosławia donoszą dnia 24. sierpnia podróżni, którzy przybyli z nad rosyjskiej granicy, że wczoraj (t. j. 23. b. m.) odniosły nasze wojska na terytorium rosyjskim świetne zwycięstwo, odpierając po zaciętej walce Rosyan. Szczególnie odznaczył się jeden batalion pewnego pułku piechoty, który z rzutkością i energią wykonał atak w szturmie na nieprzyjaciela. Rosyjskie miasto graniczne Tarnograd obsadziły wojska austriackie.

Co opowiadają zranieni kozacy.

W lazarecie w Jarosławiu znajduje się kilku kozaków, którzy chwalać zachowanie się naszych wojsk w bitwie. Opowiadają, że sposób atakowania austriackich sił zbrojnych wywołał u rosyjskich żołnierzy panikę i postrach. Ludność polska wita wojska austriackie z entuzjazmem, pomagając im.

Wojna austriacko-serbska.

Wiedeń, 22. sierpnia. (Tel. c. k. Biura kor.) Z powodu wmieszania się Rosyi w walkę między Austro-Węgrami a Serbią byliśmy zmuszeni całą naszą siłę zebrać dla głównej walki na północnym wschodzie. Przez to wojna przeciw Serbii, częstokroć przez publiczność pojmowana jako ekspedycja karna, sama przez się stała się akcją uboczną, prawie nie dotyczącą głównej decyzji. Mimo to ogólna sytuacja i wiadomości o przeciwniku okazały, że akcja ofensywna jest na miejscu, która jednakże ze względu na wyżej wspomniane przyczyny miała być tylko krótkim atakiem (Vorstoß) na terytorium nieprzyjacielskim, po którego udaniu się trzeba było wrócić znow w pierwotne wyczekujące stanowisko, aby przy sposobności znow uderzyć.

Ten krótki atak ofensywy nastąpił też w czasie między 13. a 18. sierpnia ze strony części naszych sił na południu, które odznaczyły się wielką brawurą i dzielnością i doprowadził do tego, że ściągnął na siebie prawie całą armię serbską, której ataki, prowadzone ze znaczną przewagą liczebną, zostały wśród największych ofiar tej armii odparte dzięki bohaterstwu naszego wojska. Ze także i ono po części poniosło straty, nie można się dziwić wobec znacznej przewagi nieprzyjaciela, walczącego o swą egzystencję.

Gdy nasze wojska daleko posunięte na serbskim terytorium w dniu 19. sierpnia otrzymały rozkaz, po spełnieniu zadania, znowu udać się do pierwotnych pozycji nad dolną Driną i Sawą, zostały na placu boju zupełnie wyczerpanego przeciwnika. Wojsko nasze dzisiaj ma w swych rękach wyżyny na terytorium serbskim i obszar naokoło Szabac.

W Serbii południowej znajdują się wysłane tam z Bośni wojska austro-węgierskie wśród ciągłych walk w marszu w kierunku Waljewa. Możemy z całym spokojem spoglądać na dalsze wypadki, których przebieg usprawiedliwi zaufanie, jakiego okazały się w pełnej mierze godnymi nasze dzielne wojska, które wśród najtrudniejszych stosunków walczyły i w dniach od 13. do 19. sierpnia wykonały zadanie, wydające się laikowi niewdzięcznym.

30 batalionów serbskich wyrzucono z Bośni.

Wiedeń, 22. sierpnia. (C. k. Biuro koresp.) Na południowo-wschodnim polu walki zostało dnia 20. i 21. b. m., na wschód od Visegrad-Rudo 30 serbskich batalionów z liczną górską, lekką i ciężką artylerią po zaciętej walce na całej linii odrzuconych. Visegrad, miasto w Bośni, oddalone 10 km od granicy serbskiej.

1400 jeńców serbskich.

Budapeszt, 22. sierpnia. (Węg. Biuro kor.) Wczoraj przywieziono do Aradu 1400 wziętych pod Szabacem do niewoli Serbów. Będą oni w Aradzie internowani. Wśród nich znajduje się wielka liczba komitadzi, jako też wiele kobiet, które strzelały do naszych żołnierzy.

Dwór serbski.

»Südslav. Korrespondenz« donosi: Król Piotr przybył do Vranje ze swym orszakiem.

Królewicz Aleksander przybył do Kragujevacu. Książę Jerzy serbski wizytuje prawie codziennie ufortyfikowane miejsca w Belgradzie, jadąc samochodem z adjutantami. Książę Jerzy otrzymał podczas takiej jazdy postrzał w głowę.

Powstanie w Nowej Serbii.

Berlin. »Lokal-Anzeiger« zamieszcza doniesienie, nadeszłe z Serbii, twierdzące, że w Nowej Serbii wybuchło wielkie powstanie. Bułgaria i Turcja zachowują się wobec powstania neutralnie. Powstanie to odczuwa już na swoich tyłach bardzo dotkliwie armia serbska, walcząca na linii Dunaju.

Wojska austriackie posuwają się w zupełnym porządku naprzód. Rozgoryczenie wywołało zachowanie się rosyjskich żołnierzy, którzy nie zważali na znak czerwonego krzyża i ostrzegali plac opatrunkowy naszych szeregów sanitarnych.

Przed wojną Niemiec z Japonią

Ultimatum Japonii do rządu niemieckiego.

Wiedeń, 20. sierpnia. (Urzędowa wiadomość c. k. Biura kor.) Biuro Wolffa donosi z Berlina: Tutejszy przedstawiciel japoński wręczył ministrowi dla spraw zagranicznych z polecenia rządu swego ultimatum, w którym, z powołaniem się na sojusz angielsko-japoński, domaga się natychmiastowego wycofania okrętów wojennych z wód japońskich lub rozbrojenia tychże.

Następnie domaga się ultimatum oddania do 15. września całej odnajętej od Chin kolonii Kiau-czau i to bez zastrzeżeń władzom japońskim i przyjęcia tego żądania najpóźniej do 23. b. m.

Niemcy odrzucają ultimatum Japonii.

Biuro Wolffa donosi: W odpowiedzi na ultimatum japońskie wręczono japońskiemu posłowi następujące krótkie oświadczenie: Na żądanie Japonii rząd niemiecki nie ma odpowiedzi. Widzi się zmuszonym odwołać swego posła w Tokio i wręczyć paszporty posłowi japońskiemu w Berlinie.

Groźące niebezpieczeństwo wojny między Ameryką a Japonią.

Z Kopenhagi donosi dziennik »Politiken« z dnia 24. b. m.: Zajęcie Kiauczau przez Japończyków uważa Ameryka za początek wojny z Japonią.

Japonia i Ameryka.

Jak wieści z Kopenhagi donoszą, zamierza rząd Stanów Zjednoczonych wysłać floty na wyspy filipińskie.

Fortyfikowanie Wiednia i Budapesztu.

Wiedeń, 22. sierpnia. Coraz to bardziej rozwijająca się wojna światowa może mieć nieobliczalne zwroty. Aby się więc zabezpieczyć przed niespodziankami, rozpoczęto wykonywać roboty forteczne około Wiednia i Budapesztu. Mają one na celu między innymi także danie zarobku robotnikom, nie mającym pracy. Zresztą Prusacy wykonywali roboty forteczne w r. 1870. koło Berlina.

Na morzu Adryatyckim.

O walce między flotą francuską a austriacką na morzu Adryatyckim krążyły różne niepewne wiadomości. Obecnie jest już pewne, że kilka okrętów liniowych francuskich zaatakowało kontrtorpedowiec austriacki, jeden z mniejszych, i obrzuciło go gęstymi strzałami. Łódź mimo tych opresji doszła cała do celu. Opowiadają, że łódź atakowało około 16 okrętów liniowych i wiele krążowników.

Maroko przeciw Austrii.

Wiedeń, 24. sierpnia. (C. k. Biuro koresp.) Rząd marokański doręczył austriacko-węgierskiemu agentowi dyplomatycznemu w Tangerze paszporty i zmusił go do natychmiastowego odjazdu na francuskim krążowniku »Cassard«, który

ry odwiózł go na Sycylię. Zarządzenie to wykonano widocznie na rozkaz francuski.

Przewiezienie archiwum rosyjskiego z Belgradu.

Wiedeń. »Fremdenblatt« donosi, że archiwum poselstwa rosyjskiego w Belgradzie przewiezione zostało do Sofii, a następnie do Bukaresztu. Widać z tego, że Rosyanie obawiali się, iż archiwum to wpadnie w ręce wojsk austriackich i dostarczy materiału do oceny wstretnej polityki rosyjskiej.

Rumuński poseł opuścił Petersburg.

Bukareszt, 23. sierpnia. Rumuński poseł w Petersburgu, Diamandi, przybył dziś z Petersburga do Bukaresztu. Zapytany przez posła rosyjskiego w Bukareszcie, czy przyjazd posła rumuńskiego z Petersburgu łączy się z jego odjazdem, otrzymał tylko odpowiedź wymijającą. — Przychylny Austrii prezydent rumuńskiej Izby, Stere, przyjęty został dziś przez króla Karola na specjalnem posłuchaniu.

Zamach na króla belgijskiego.

Resendaal, 21. sierpnia. Długimi ścieżkami doszła tu wiadomość z Brukseli o zamachu na wysoką osobistość. Wiadomość ta nadeszła 19. b. m. Dopiero później dowiedziano się, że zamach odnosił się do króla belgijskiego. Zwiedzał on codziennie automobilem załogę brukselską. Gdy dnia krytycznego wracał do Antwerpii, opodal zamku królewskiego, z ścigającego go automobilu mężczyzna jakiś rzucił bombę w jego kierunku. Bomba nie wyrządziła szkody królowi.

Król belgijski przygotowuje się do ucieczki.

Rotterdam, 23. sierpnia. Według wiadomości z Antwerpii, przygotowano tu wszystko do wyjazdu rodziny króla belgijskiego Alberta do Anglii.

Obawa przed rewolucją w Paryżu.

Wiedeń, 22. sierpnia. »N. Fr. Presse« donosi z Berlina, że pewien młody włoski malarz, który 8. sierpnia bawił w Paryżu, a potem uciekł z Francji, opowiada: Nikt sobie nawet w przybliżeniu nie wyobraża, jak teraz wygląda życie w Paryżu. Tylko handlarze środków żywności otwierają swoje sklepy o pewnych określonych godzinach. Przed każdym sklepem i w sklepie samym stoją dziesiątki żołnierzy, aby zapobiedz powstaniu się strasznych ekscesów, które najsrożej szalały 5. i 6. sierpnia w dzielnicach robotniczych. Całe pułki strzegą dniem i nocą ministerium, pałacu prezydenta republiki, dworców, oraz wszystkich publicznych budynków — nawet kościołów. Pola Elizejskie i plac Zgody są zamknięte wojskiem. Aż do soboty panowała wszędzie obawa przed wybuchem rewolucji, póki nadzwyczajne wydania dzienników nie wlały w ludność trochę nadziei.

We wszystkich większych miastach ustawiono karabiny maszynowe, co świadczy, że czyni się przygotowania do walki z tłumem.

Rewolucja w Baku.

Wiedeń. »Südslav. Korresp.« donosi z Konstantynopola:

Położenie na Kaukazie przybiera charakter niezwykle poważny. Po usunięciu się wojsk rosyjskich wybuchła jawna rewolta przeciwko rządowi. Szczególnie poważna jest sytuacja w Baku. Dyrektor policji Martynow był pierwszą ofiarą rewolucji. Jego zamordowanie stało się sygnałem ruchu. Tysiące uzbrojonych robotników ruszyło na miasto. Przyszło do krwawych walk ulicznych z wojskiem i policją. Zostały one wyparte. Zarząd miasta przeszedł w ręce rewolucjonistów.

Ruch miał objąć także inne miasta przemysłowe.

Z naczelnego Komitetu Narodowego.

Do ofiar!

Departament Skarbowy ogłasza: Krew polska padła na szale wypadków! Tysiące młodzieży naszej, zorganizowanej w kadry wojskowe pod znakiem Białego Orła,

a w ścisłej militarnej łączności z armią austro-węgierską, znajdują się już na polu walki. W ślad za nimi gotują się do wyruszenia w bój dalsze zastępy. Prastary oręż nasz wydobyty! Legiony polskie stały się ciałem!

Wprowadzając na teren toczącej się wojny najdrogocenniejszą rzecz, jaką naród może poświęcić — kwiat naszej młodzieży — zjednoczona, zwarta i karna opinia polska tej dzielnicy rozumie, iż spłacamy tem nie tylko dług honorowy wielkodusznemu Monarsze, pod którego berłem część skołatanej Ojczyzny naszej znalazła bezpieczne schronienie, lecz także torujemy drogę wskrzeszeniu sprawy polskiej na wielkim sądzie, który zakończy obecne krwawe zapasy. Współuczestnicy w boju, toczącym się na ziemiach naszych, staniemy się również uczestnikami zdobyczy zwycięskich i porachunków sprawiedliwych.

Dla osiągnięcia tego upragnionego końca wojny wyteżyc musimy wszystkie siły. Musimy zdobyć się na najwyższą ofiarność nie tylko krwi, lecz mienia, na ofiarność, stojącą na poziomie wielkiej, jedynej w dziejach chwili.

Żołnierz polski już walczy. Zwracając się ku niemu z gorącym życzeniem zwycięstwa, my, pozostali w domu, winniśmy przynieść mu wszystko, co zwycięstwa tego jest nieodzownym warunkiem, a co zawisło od dobrze zaopatrzonego skarbu wojennego. Nasze zbrojne szeregi potrzebują tam na polu walki żywności i odzieży, aby nic ze swej cielesnej krzepkości i sprawności nie uronić, aby cały ich zasób móżdż wyteżyc w uderzeniu na wroga.

Departament skarbowy N. K. N. w Krakowie, ufając w podwójnie żywy płomień patriotyczny w tej przełomowej chwili, zwraca się do ogółu polskiego z nagłcem wezwaniem o ofiarę na Skarb wojenny. Wzruszające przykłady ofiarności warstw najuboższych, jakie przyniosły nam dni ostatnie, — powinny zapalić do szlachetnego wyścigu tych, którzy łatwiej i więcej mogą złożyć na ołtarzu Ojczyzny. Nie może tu nadewszystko zabraknąć żadnej korporacji, żadnego ciała zbiorowego.

Naczelný Komitet Narodowy odzywa się do wszystkich Rad powiatowych i Rad miejskich, do wszystkich instytucji finansowych, do wszystkich organizacji gospodarczych w zachodniej części naszego kraju, aby natychmiast wypełniły nagłący i święty obowiązek narodowej ofiary. Bezwzględnie powinny zapaść odnośne uchwały i zaofiarowany grosz wpłynąć do Skarbu wojennego.

Należy jeszcze raz powtórzyć: Nasi żołnierze są w polu — wskazany jest pośpiech jak największy!

W Krakowie, dnia 19. sierpnia 1914.

Naczelný Komitet Narodowy:

Dr. W. L. Jaworski,
szef sekcji zachodniej.

Departament skarbowy:

Dr. Tadeusz Starzewski,
szef departamentu skarbowego.

Wszelkie dary na rzecz Skarbu wojennego Legionów polskich odbiera Kasa miejska w Krakowie, przy ul. Poselskiej l. 6, I. p., w godzinach od 9.—1. i od 4.—7.

Dotąd wpłynęły następujące kwoty na rzecz Skarbu wojennego Legionów polskich:

Gmina miasta Krakowa 1,000.000 K, Lwów 1,500.000 K, gmina m. Tarnowa 100.000 K, JE. Prezydent dr. Leo 5000 K, prof. dr. Wicherkiwicz 5000 K, p. Józef Męcniński 5000 K.

Do Szanownych Czytelników.

Upraszamy usilnie Szanownych Prenumeratorów, zalegających z przedpłatą, o rychłe jej uiszczenie. Zadania czasopisma wzrosły wobec wypadków politycznych, których widownią stała się cała Europa. Władze polityczne i wojskowe pozwoliły prasie w ściśle określonych warunkach pracować bez przerwy, a tem gorliwiej, że bezpodstawne lub kłamliwe wieści ustnie głoszone, mogą wywołać niepokój w umysłach.

Prosimy Szan. Czytelników, aby nam ułatwiali pracę przez uiszczenie zaległości i odna-

wianie na czas prenumeraty, abyśmy mogli spełnić ciężką służbę w całej pełni.

Niepunktualność w placeniu prenumeraty mogłaby nas narazić na trudności finansowe, tem bardziej, że wskutek ogromnego zastoju w handlu nie mamy obecnie prawie żadnego dochodu z inseratów, a prenumerata od abonentów powołanych do wojska zupełnie płynąć przestanie.

Z Cieszyna i okolicy.

Nabożeństwo żałobne. We wtorek, dnia 25. b. m. odbyło się w kościele parafialnym w Cieszynie nabożeństwo żałobne za ś. p. Papieża Piusa X. W nabożeństwie wzięli udział zastępcy c. k. starostwa, c. k. sądu obwodowego i różnych zakładów, deputacje korpusu oficerskiego, reprezentanci stowarzyszeń katolickich i liczna publiczność. Mszę św. żałobną, podczas której chór wykonał rzewne i piękne requiem ks. Ignacego Mitterera, celebrował w licznej asyście duchowieństwa ks. Msgr. Sikora. Po nabożeństwie składali reprezentanci urzędów kondolencję z powodu zgonu Ojca św.

Zakaz ostrzeliwania latawców. C. i k. komenda wojskowa w Krakowie przesłała do c. k. starostwa w Cieszynie następujące zawiadomienie: Ostrzeliwanie latawców i balonów tak własnych jak nieprzyjacielskich jest bezwzględnie zabronione. Przekraczający to rozporządzenie zostaną jak najsurowiej ukarani.

Listy strat. C. k. starostwo w Cieszynie donosi: C. k. nadworna i państwowa drukarnia we Wiedniu oświadczyła gotowość postarania się o prenumeratę list strat dla osób prywatnych i dla drobnej rozsprzedaży. Nagłówek list strat jest oprócz w języku niemieckim, węgierskim i kroackim także w czeskim, polskim, ruskim, słoweńskim, rumuńskim, serbskim, włoskim i słowackim ułożony.

Ważne dla właścicieli samochodów. Starostwo cieszyńskie ogłasza, co następuje: »Zatrzymywanie samochodów odbywało się dotychczas przez głośnie wołanie straży, ustanowionych w tym celu. Może się jednak zdarzyć, że szofer nie słyszy tego wołania, dlatego nie zatrzymuje samochodu i wskutek tego straż musi zrobić użytek z broni. Aby wypadkom takim zapobiedz, wszystkie straże, ustanowione do strzeżenia ruchu automobilowego, będą zaopatrzone w białe chorągiewki i latarki ręczne. Na znak, że automobil ma się zatrzymać, będą straż wywijały w kółko chorągiewką — w nocy zaś latarką — nadto będą także jeszcze wołały. Straż musi się tak ustawić, by była widziana z automobilu.« — C. k. starosta: W zastępstwie Dr. Michalek.

Biuro wywiadowcze Czerwonego Krzyża.

Wiedeń, VI., Dreihufeisengasse 4

Szkoła wojenna (Kriegsschule).

Towarzystwo austr. Czerwonego Krzyża, które wedle możliwości popiera i uzupełnia wojskowe zakłady sanitarne przez urządzenie szpitali polnych, szpitali rezerwowych towarzystwa, domów dla marodów, domów dla rekonwalescentów i domów opieki, dalej przez żywienie rannych i chorych na kolejach i stacjach chorych, przez dostarczenie wozów sanitarnych, materyałów i bandaży i t. d., urządziło

BIURO WYWIADOWCZE.

Celem tego biura jest dawać szybko wiadomości członkom rodziny oficerów i żołnierzy, znajdujących się w polu, o pobycie tychże, o ich zranieniu lub chorobie.

Zapytania do tego biura należy wnosić albo piśmiennie albo w drodze telegraficznej. Dla zasięgnięcia informacji w drodze piśmiennej jest przepisana podwójna kartka korespondencyjna, którą można dostać za 5 h we wszystkich zakładach pocztowych na Śląsku.

Celem zasięgnięcia informacji w drodze telegraficznej należy używać adresu:

»Rotkreuz-Auskunfts-bureau, Wien«

»Biuro wywiad. Czerw. Krzyża w Wiedniu«, a jeżeli życzy się odpowiedzi w drodze telegraficznej, należy dołączyć na odpowiedź 1 K.

Ustnych zapytań nie będzie się przyjmować ze względu na techniczne trudności z powodu wielkiej ilości tych zapytań.

Zapytania te mają zawierać następujące daty:

1. Oddział wojska, n. p. 4. pułk piechoty.
2. Kompania, szwadron, bateria i t. d., n. p. 2. kompania.
3. Zug (pluton), n. p. 3. Zug.
4. Imię i nazwisko, n. p. Karol Kern, w razie nazwisk często się powtarzających nazwisko w służbie przyjęte, n. p. Karol Majer III.
5. Szarża, n. p. Kapral.
6. Dokładny adres tego, który zapytuje się.

Wszelkie te pytania należy celem udzielenia przedkierunkowej i trafnej informacji napisać czytelnie. Pytania te można stawiać we wszystkich krajowych językach. W każdej miejscowości należałoby jedną lub kilka osób znaleźć, któreby tę korespondencję z biurem wywiadowczym prowadziły, a które mają dobre pismo.

Dalsze zapytania należy stawiać do tych miejsc pobytu, które poda biuro wywiadowcze.

W Węgrzech urządza się także biuro wywiadowcze Czerwonego Krzyża dla krajów św. korony węgierskiej.

Wiedeń, w sierpniu 1914.

Rudolf hr. Abensberg i Traun,
prezydent związkowy.

Rozmaitości.

Kilka dat z życia zmarłego Ojca św. Piusa X. Zmarły Papież Pius X. pochodził z ubogiej rodziny mieszczańskiej w miejscowości Riese w prowincji Treviso. Urodzony dnia 2. czerwca 1835 r., otrzymał na chrzcie św. imię Józefa; wychowanie otrzymał najpierw w szkole ludowej, a potem w średniej, po dziewięcioletnich studiach w seminarium duchownym w Treviso i w Padui otrzymał święcenia kapłańskie w roku 1858. W r. 1867 otrzymał probostwo w Tombole, w 1875 r. już jako kanonik został mianowany rektorem seminarium duchownego w Treviso. W dziewięć lat później, w r. 1884 został powołany na tron biskupi w Mantui, a w r. 1893 otrzymał z rąk papieża Leona XIII. purpurę kardynalską i został mianowany Patriarchą Wenecji. W dziesięć lat później, dnia 3. sierpnia r. 1903, po śmierci Papieża Leona XIII. w dniu 20. lipca, konklawe, w którym wzięło udział 61 kardynałów, skończyło się po trzydniowych obradach powołaniem patriarchy Weneckiego na tron papieski. Na Stolicy Apostolskiej zasiadł kardynał, który pierwotnie w swojej nadzwyczajnej skromności nie myślał wcale o stawieniu swojej kandydatury. Dopiero gdy trzykrotne wybory nie doprowadziły do pożądanego rezultatu, większość konklawe uznała potrzebę powołania na tron papieski kardynała, znanego ze swej bogobojności i niewymownej dobroci. Koronacja nowego Papieża, który przyjął imię Piusa X., nastąpiła dnia 9. sierpnia 1903 i odbyła się w sposób wielce uroczysty. Nowy Papież po ustąpieniu dotychczasowego sekretarza stanu kardynała Rampolli, powołał na swego doradcę kardynała hiszpańskiego Merry del Val, który do czasów ostatnich trzymał w swych rękach zarząd spraw zewnętrznych Stolicy Apostolskiej.

Rządy Papieża Piusa X. trwały lat jedenaście, zaznaczyły się w stosunkach między Wa-

tykanem a Kwirynalem znacznym złagodzeniem stosunków i dojściem ludności przywiązanej szczerze do Kościoła do wielkich wpływów w Królestwie Włoskiem, które zaznaczyły się w sposób nadzwyczajnie dobitny w ostatnich wyborach do parlamentu. W Kościele katolickim rządy zmarłego Ojca św. zaznaczyły się długim szeregiem rozporządzeń, mających na celu pogłębienie i umocnienie wiary i uregulowania życia ludów w myśl niewzruszonych zasad Kościoła katolickiego.

Śmierć Generała OO. Jezuitów. Tego samego dnia, którego zasnął wielki Papież Pius X., zmarł w Rzymie Generał OO. Jezuitów O. Franciszek Ksawery Weruz w 72. roku życia. Naczelnik Towarzystwa Jezusowego urodził się dnia 4. grudnia 1842 w Rottwil w Wirtembergii. Dnia 5. grudnia 1857 r. wstąpił do zakonu w Gorheim. Po ukończeniu studiów filozoficznych i teologicznych był profesorem prawa kanonicznego w Ditton Hall w Anglii, od r. 1875 do 1882. W tym roku został powołany na katedrę prawa kanonicznego w uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie; rektorem tegoż uniwersytetu był od r. 1904 do wyboru na Generała zakonu dnia 8. września 1906 roku. Pracował w najważniejszych kongregacjach Stolicy Św., kardynałowie często zasięgali jego zdania w sprawach prawnych. Był jednym z sześciu twórców nowego kodeksu prawa kanonicznego.

Piekarnia

jedyna w miejscu, o bardzo dobrym obrocie, jest

do wynajęcia

z powodu odejścia dawnego dzierżawcy do wojska. Wiadomości udzieli »Gwiazdka Ciesz.«

Masło-Kotwica-Thymol
przy bólach pokaleczonych, otwartych ranach i poparzeniach.
Dla K - 80.

Kotwica-Linalment. Capitol compo.
Zamiast Kotwica-Pain-Expeller.
Zaspokajające ból uspokajające przy przebiegach, reumatyzmie, postrzale i t. d.
Fiaszka K - 80, 1.40, 2.-.

Kotwica-Albuminat żelazny
Tinktura.
Przy niedokrwistości i błodach. Fiaszka K 1.40.

Do nabycia we wszystkich aptekach albo
można też wprost oprowadzić do:
Apteki Dr. Richtera „Pod złotym lwem“
Praga I, Ulica Stáhlty 8.

Karola Allnocha
kawiarnia narodowa
Tel. nr. 180. w CIESZYŃNIE. Tel. nr. 180.
Dobrze wentylowane lokale.
Bogaty wybór czasopism.
Piwo pilzneńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie.
Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.
Zimny i ciepły bufet.
O liczne odwiedzanie uprasza
KAROL ALLNOCH, kawiarniarz.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU — Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

□□□□□

Czeki pocztowe
na żądanie.

□□□□□

wkładki na oszczędność

1 płaci od nich

1 0 0

od dnia następnego po wpłacie.

□□□□□

Czeki pocztowe
na żądanie.

□□□□□

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
rocznicze 7 K — h
półrocznicze 3 „ 50 „
kwartalnicze 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
rocznicze 6 K — h
półrocznicze 3 „ — „
kwartalnicze 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszyńsku: Drukarnia „Dzielnictwa“, plac Teatralny 8; księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefana (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec „pod Modrą“; w Moguminie (dworzec): Otto Müller; w Wielaku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszyńsku, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszyńsku.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerczy od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszyńsku, piątek, dnia 28. sierpnia 1914.

Nr. 69.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcącą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszyńsku. 

Wielkie zwycięstwo naszych wojsk pod Kraśnikiem.

Rosyjskie wojska po trzydziennnej bitwie odparte.
Ucieczka Rosyan w stronę Lublina.

**200.000 Moskali pod Kraśnikiem
pobitych.**

Wiedeń, 26. sierpnia. (Urzędowe doniesienie c. k. biura tel. kor.) Z wojennej kwatery prasowej donoszą urzędowo: Bitwa pod Kraśnikiem, trwająca trzy dni, skończyła się zupełnem zwycięstwem naszych wojsk. Rosyanie zostali na całej linii, 70 km. szerokiej, pobici i cofnęli się w popłochu w stronę Lublina. W bitwie pod Kraśnikiem brało udział według doniesień wojennych korespondentów wiedeńskich gazet 4 do 5 korpusów, t. j. w przybliżeniu 200.000 żołnierzy. Front Rosyan sięgał od Franpole do Józełowa nad Wisłą. Rosyanie posunęli 1 korpus na północ od Franpola i jeden na południe od Kraśnika. Bitwa odbyła się w niedzielę. Przynajmniej 2 dalsze rosyjskie korpusy posunęły się od północy. W dalszym ciągu walki nastąpiła zupełna rozsypka Rosyan, którzy w popłochu cofnęli się w stronę Lublina. Nasza konnica ściagała skutecznie nieprzyjaciela.

Wiedeń, 26. sierpnia. C. k. Biuro korespondencyjne ogłasza: Z wojennej kwatery prasowej donoszą urzędownie: Jak obecnie stwierdzono, wojska nasze w walce koło Kraśnika zabrały 2800 jeńców do niewoli.

Wzięci do niewoli oficerowie rosyjscy, którzy brali udział w wojnie rosyjskiej przeciw Japonii, zgodnie oświadczają, że ataki naszych [sił wojennych były o wiele gwałtowniejsze, jak ataki Japończyków.

Wiedeń, 26. sierpnia. Z wojennej kwatery prasowej donoszą urzędownie: Według ostatnich wiadomości, zabrano w walkach pod Kraśnikiem przeszło 3.000 jeńców, trzy sztandary, 20 dział i 7 karabinów maszynowych z końmi.

Radość z powodu zwycięstwa w Wiedniu i Berlinie.

Wiadomość o zwycięskim wyniku trzech-dziennej walki pod Kraśnikiem została w całej monarchii z radością i entuzjazmem przyjęta. W Wiedniu wywieszono na wielu domach chorągwie. Według doniesień korespondentów wojennych jest porażka Rosyan skutkiem daleko sięgającego obejścia ze strony naszej armii. Walka była zacięta, sukces armii austriacko-węgierskiej zupełny.

Tak samo wywołała w Berlinie wieść o zwycięstwie armii austriackiej pod Kraśnikiem nadzwyczajny zapal. Wiadomość rozszerzyła się w całej stolicy zapomocą nadzwyczajnych wydań pism. Na budynkach publicznych wywieszono chorągwie o barwach austriackich i węgierskich.

Wielki transport jeńców rosyjskich we Lwowie. Barbarzyństwo Moskali.

Wiedeń, 25. sierpnia. (Telegr. c. k. Biura koresp.) Z wojennej kwatery prasowej donoszą urzędownie pod datą wczorajszą:

Do Lwowa nadszedł wczoraj wśród radości ludności pierwszy większy transport Rosyan, wziętych do niewoli w poszczególnych walkach. Radość jeszcze się wzmożyła, kiedy w pochodzie spostrzeżono kilka karabinów maszynowych.

Z wszystkich wiadomości wynika zgodnie, że Rosyanie przy swoim znanym barbarzyńskim sposobie prowadzenia wojny zarówno na własnym, jak i na obcym terytorium wszystko niszczą. Wsie i zabudowania po zrabowaniu bez litości palą i tym sposobem postępowania depczą wszelkie umowy międzynarodowe. Wskutek tego plądrowania i palenia z początku, kiedy jeszcze były możliwe częściowe ataki nieprzyjacielskie, które zresztą wszystkie zostały z brawurą przez nasze, spieszące z pomocą wojska odparte, teren graniczny galicyjski i jego ludność bardzo uciierpiała. Odkąd zwycięsko posuwały się naprzód na terenie nieprzyjacielskim rosyjskim, szal spustoszenia spada na tamtejsze miejscowości. Ta metoda nie zdoła powstrzymać naszego posuwania się naprzód, sprawia jednakże, że ludność uciśniona nie tylko w czysto polskich obszarach, ale wszędzie wita nas jako oswobodzicieli z barbarzyńskiej samowoli.

Lwów, 24. sierpnia. Wczoraj po południu o godzinie 5. przybył tu nowy transport jeńców rosyjskich, składający się z 20 oficerów i około 300 dragonów. Nadto przywieziono 6 karabinów maszynowych, 6 kuchni polowych i wiele wozów z bronią, jako też karabinami, pikami, siodłami i t. p., które zdobyto pod Turynką.

Wielki tłum ludzi oczekiwał w ulicach przybycia transportu.

Śmierć dwóch generałów.

Dwaj generałowie rosyjscy Wannowski i Iwanow zmarli skutkiem odniesionych ran.

Wojna austriacko-serbska.

Sarajewo, 24. sierpnia. (Tel. c. k. Biura kor.)

Według opowiadania rannych, którzy tu przybyli, walki zwycięskie koło Wyszegradu i Rudo toczyły się z nadzwyczajną zawziętością. Nasze wojska biły się mężnie i z podziwu godną brawurą, zadając nieprzyjacielowi ogromne straty. Z okoliczności, że w jednym z rowów strzeleckich znaleziono 500 zabitych, należy wnioskować, że straty po stronie serbskiej są nadzwyczajnie wielkie. Że także i z naszej strony były znaczne straty, przypisać należy przede wszystkim szalonemu męstwu i pogardzie śmierci, z jaką wojska nasze szły na nieprzyjaciela. Oficerowie zapewniają, że naszych żołnierzy nie można było po prostu powstrzymać i że dla nich walka na bagnety jest najmielszą.

Berlin, 24. sierpnia. Biuro Wolffa donosi: Z Sarajewa nadeszła tu wczoraj po południu następująca wiadomość do sztabu admiralicy marynarki: Dnia 20. sierpnia zajęto stanowisko serbskie na wysokości 95 D. koło Wyszegradu. Żołnierze marynarki stracili 3 zabitych; 2 oficerów i 21 ludzi jest rannych. Zachowanie się załogi jest wzorowe. Podpisano: Major Schneider. (Chodzi tu o oddział niemiecki ze Skutari, który po wyjściu ze Skutari przyłączył się do operacji wojsk austro-węgierskich.)

Odparcie Serbów.

Sarajewo. (T. B.) Nieprzyjacieli, który jeszcze przed rozpoczęciem naszych operacji wkroczył był przez Uwac i Wardisze na nasze terytorium graniczne, został 20. b. m. zaatakowany i z pozycji dobrze wybranych i ufortyfikowanych odparty poza granice w kierunku na Užice. Przy tych walkach, w których dobrowolnie brały udział także oddziały niemieckie ze Skutari, wojska nasze mimo trudnego terenu i energicznej obrony ze strony nieprzyjaciela, przeważającego liczbą i znajdującego się w dobrze ufortyfikowanych pozycjach, walczyły z podziwienia godną brawurą. Oddział niemiecki opłacił swą dzielność śmiercią trzech żołnierzy i zranieniem dwóch oficerów i 21 żołnierzy.

Wojna austriacko-francuska.

Starcie na morzu.

(Tel. c. k. Biura kor.) Wedle wiadomości oficjalnej z Cetynii, z załogi »Zenty«, która 16. b. m. miała zatonać w walce z flotą francuską, wyratowało się na ziemię czarnogórską 14 oficerów i 170 ludzi. Wśród wyratowanych znajduje się 50 rannych. Nazwiska uratowanych mają być w najbliższym czasie zakomunikowane i będą ogłoszone. Wszelkie zresztą w prasie zagranicznej rozpuszczone wiadomości o stratach austro-węgierskiej marynarki są zupełnie nieprawdziwe.

Wiedeń, 24. sierpnia. W uzupełnieniu doniesienia c. k. Biura kor. o małym krążowniku »Zenta« dowiaduje się »Kor. Wilhelm« następujących szczegółów: Ożywiona duchem Tegethofa załoga małego krążownika odważyła się na otwartym morzu wdać się w walkę z przewagą prawie że 50-krotną, chcąc zadać nieprzyjacielowi, nawet wobec pewnej klęski, jak największe straty. Zdaje się, że mały krążownik i jego bohaterka załoga zdołały to uczynić. Okrety francuskie odniosły szkody od mężnego krążownika »Zenta«, chociaż rozmiarów ich nawet w przybliżeniu nie można ocenić. Ten czyn, który nie będzie zapomniany w historii naszej floty, świadczy, jakim duchem ożywiona jest nasza marynarka.

Zerwanie stosunków dyplomatycznych między Austrią a Japonią.

Wiedeń, 25. sierpnia. (Tel. c. k. Biura kor.)

Cesarsko-japońskiemu ambasadorowi u c. i k. dworu, Aimaro Sato, doręczono dzisiaj w południe paszporty. C. i k. ambasador u cesarskiego dworu japońskiego, bar. Müller, został odwołany.

Wojna niemiecko-francuska.

Fortece Namur i Longvy zdobyte.

Berlin, 26. sierpnia. (C. k. Biuro korespond.) Biuro Wolffa donosi: Wielki sztab generalny uwiadamia: Koło Namura w Belgii są od środy rana wszystkie forty zdobyte. Tak samo została zdobyta francuska twierdza Longvy po walecznej obronie. Przeciw lewemu skrzydłu armii niemieckiego następcy tronu wysłano z Verdun silne oddziały, które jednak zostały odparte. Górna Alzacy oczyszczona jest z Francuzów z wyjątkiem nieznacznych nieprzyjacielskich oddziałów na zachód od Kolmaru.

Belgia pod niemieckim zarządem.

Kolonia, 25. sierpnia. (C. k. Biuro koresp.) Prezydent rządowy w Akwizgranie v. Sandt został mianowany szefem administracyjnym dla Belgii, o ile obsadzona została przez Niemców. Posada prezydenta w Akwizgranie pozostanie tymczasem nieobsadzona. Wojskowy zarząd okupowanych części Belgii powierzony został przez cesarza Wilhelma generalnemu marszałkowi polowemu v. Goltz z równoczesnym zamianowaniem go generalnym gubernatorem. Goltz udał się już do Belgii.

Armia angielska w Belgii.

Wiedeńska »Reichspost« donosi z 24. b. m.: Angielska armia posiłkowa wysadzona została na ląd francuski pod portem Havre. Armia ta znajduje się już nad rzeką Mozą, na południe od Namur.

Wkroczenie wojsk niemieckich w Brukseli.

Wiedeń, 26. sierpnia. »Neue Fr. Presse« donosi z Berlina:

O wkroczeniu wojsk niemieckich do Brukseli nadeszły następujące szczegóły:

Zanim wojska niemieckie weszły do miasta, odbyły dłuższy spoczynek, ażeby się po krzepić i spożyć posiłek. Sygnał do wkroczenia dały strzały armatnie. Zaczęły grać liczne muzyki na czele wojsk i rozpoczął się pochód. Najpierw jechali ułani, za nimi rozmaite gatunki broni.

Wojsko szło aż do wielkiego placu przed głównym dworcem kolei najpierw przez ulice, zupełnie opustoszałe. Im więcej zbliżały się do środka miasta, tem liczniejsze były grupy ciekawych. Lud zachowywał się spokojnie i wstrzymywał się od wszelkich demonstracji.

Z placu przed dworcem ruszyły wojska na bulwary, a następnie za miasto. W pobliżu miasta rozbito obóz. Na ratuszu w Brukseli zatknięto chorągiew niemiecką. Burmistrz wezwał władze, ażeby dalej urzędowały.

Prawie wszystkie sklepy były zamknięte. Żołnierze niemieccy swoją grzecznością i postawą uczynili jak najlepsze wrażenie. Podczas pochodu przez stolicę unosiły się nad nią aeroplany niemieckie.

Zdobywanie fortów pancernych Leodyum. 42-cm moździerz oblężnicze.

Berlin, 26. sierpnia. Biuro Wolffa donosi:

W dziennikach berlińskich ogłoszono za zezwoleniem sztabu jeneralnego ryciny fortów pancernych Loucin w twierdzy Leodyum, które dają jasny obraz strasznego skutku działania niemieckiej ciężkiej artylerii. Po raz pierwszy dowiaduje się publiczność o istnieniu 42-cm moździerzy oblężniczych, z których jeden strzał wystarcza, aby przebić najsilniejszy pancerz betonowy. Były to właśnie te armaty, o których jeneralny kwatermistrz donosił, że nieprzyjacieli ich nie znał. Fakt, że było możliwym armaty o takim działaniu zupełnie niepostrzeżenie, w tajemnicy przed zagranicą zbudować, jest świetnym dowodem dobrego przygotowania do wojny w czasach pokojowych.

Co Francuzi mówią o walkach z Niemcami.

Wydany dnia 24. b. m. o godz. 11. w nocy komunikat donosi, że armia, operująca na zachód od rzeki Mozy, została przez Niemców zaatakowana i w sposób godny podziwu stawiała opór. Dwa francuskie korpusy armii ruszyły naprzód i zostały przyjęte morderczym ogniem, lecz nie utępowały. Gdy jednak gwardya pruska wykonała kontratak, francuskie wojska musiały się cofnąć, zadając nieprzyjacielowi ogromne straty. Na wschód od Mozy wojska francuskie, które maszerowały przez bardzo trudny teren, zostały silnie zaatakowane i musiały się cofnąć po zaciętej walce. Z drugiej strony udało się Rosyi wkroczyć do serca Prus wschodnich. Na południu od rzeki Semois angielskie i francuskie wojska ustawiły się w dobrych pozycjach. Nasza kawaleria nie ucierpiała. Fizyczny i moralny stan naszych wojsk jest wyborowy.

Francuska armia teraz zachowa się defenzywnie, aby w danej chwili móżdż znów przejść do ofensywy. Straty nasze są znaczne, nie można ich jednak dokładnie stwierdzić. Także Niemcy ponieśli ciężkie straty. Francuzi wczoraj czterokrotnie podejmowali w Lotaryngii kontratak, zadając nieprzyjacielowi bardzo poważne straty.

W komunikacie oświadcza się dalej, że jest wprawdzie rzeczą ubolewania godną, iż plan ofensywy nie osiągnął celu, ale zdaje się, że stanowisko defenzywne pozostanie, już wobec osłabionego nieprzyjaciela, niezachwianem. Niemieckie wojska kawalerii, operujące na skrajnym prawym skrzydle samodzielnej dywizji, wkroczyły w okolicy Roubaix-Turcoing, która broniona jest tylko przez wojska terytorjalne.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Walki w Prusiech książęcych.

Berlin. Generalny kwatermistrz Stein donosi: Gdy na zachodnim placu boju sytuacja armii niemieckiej przy pomocy Boga nadzwyczajnie korzystnie się rozwija, nieprzyjaciół na placu wschodnim wkroczył na terytorium niemieckie. Silne oddziały rosyjskie wtargnęły w kierunku na Angerapp i na północ od kolei żelaznej Stołupiany-Wystruć. Pierwszy korpus armii wstrzymał nieprzyjaciela koło Wierzbolowa w zwycięskiej walce i oparł się na wojskach, stojących w tyle. Zebrane tu siły atakowały nieprzyjaciela, maszerującego na Gąbin. Pierwszy korpus armii odparł zwycięsko nieprzyjaciela, zabrał 8000 jeńców i zdobył wiele baterii. Należąca do korpusu dywizja kawalerii odparła dwie dywizje kawalerii rosyjskiej i zabrała 500 jeńców. Walczące dalej na południe wojska natrafiły na silnie ufortyfikowane pozycje, których bez przygotowania nie można było wziąć, częściowo zaś znajdowały się w zwycięskim marszu naprzód. Wtem nadeszła wiadomość o marszu dalszych sił nieprzyjacielskich w kierunku Narwi, na północny zachód ku jezioru Mazurskiemu. Nasza komenda sądziła, że musi przeciw temu poczynić zarządzenia i cofnąć swoje wojska. Nastąpiło to bez trudności, nieprzyjaciół nie ścigał nas. Poczynione na wschodnim placu walk zarządzenia musiano wprawdzie przeprowadzić i pchnąć na takie tory, aby można było szukać nowej decyzji. Nastąpi ona też wkrótce.

Neprzyjaciół rozszerzył wiadomości, że cztery niemieckie korpusy zostały pobite. Jest to nieprawda. Żaden niemiecki korpus nie został pobity. Wojska nasze są świadome swego zwycięstwa i swojej przewagi.

Neprzyjaciół dotąd tylko z kawalerią doszedł aż poza Angerapp, wzdłuż kolei miał dojść do Wystrucia. Pożalowania godne części kraju, które są narażone na napad nieprzyjacielski, ponoszą tę ofiarę w interesie całej ojczyzny, która się okaże wdzięczną po osiągniętej decyzji.

Aresztowanie majora i 15 żołnierzy rosyjskich.

Berlin, 23. sierpnia. »Berliner Lokalanzeiger« donosi: W Gołubiu na granicy zachodnich Prus, gefreiter i dwóch szeregowców oddziału kawalerskiego dostrzegli w dziedzińcu jednego z domów, podpalonych przez rosyjskich żołnierzy, dochodzące z pozostałej stodółki światło. Podeszli bliżej i przez szpary w deskach zobaczyli majora rosyjskiego, pijącego wódkę w towarzystwie piętnastu żołnierzy ze swej kompanii.

Gefrajter dał znak towarzyszący, nagle wszedł z nimi do stodółki, wołając: »Ręce do góry!« Major pierwszy usłuchał rozkazu, zapomniałszy w przestrachu, że miał broń przy sobie. Wszyscy poszli za jego przykładem. Trzej żołnierze wszystkich aresztowali, odebrali im broń i odprowadzili do posterunku. Majora i żołnierzy uwięziono jako jeńców.

Zajęcie Piotrkowa przez wojska niemieckie.

Dzienniki berlińskie, które dzisiaj otrzymaliśmy, podając informacje o zajęciu Kielc przez armię austriacką, czynią nawiasem uwagę, że Piotrków »jak wiadomo« (bekanntlich) zajęty został przez armię niemiecką.

Brawurowy lot balonu niemieckiego.

O balonie »Schueteland« donosi korespondent wojenny »N. Fr. Presse«: Trzy razy dostał się ten balon pod ogień nieprzyjacielski bez pomniejszenia szkody. Spędził on 13 godzin w powietrzu. Był ostrzeliwany pod Iwangrodem, następnie na południowy wschód od Lublina zwrócono przeciw niemu z obu stron strzały karabinowe i artyleryjskie. 25 strzałów przestrzeliło tylne komory gazowe. Rosyjskie szrapnele nie trafiły i wszystkie eksplodowały daleko poza balonem. Jeden kawałek wpadł do balonu, ale nikogo nie zranił. Uszkodzenia powłoki balonu naprawiono podczas jazdy. Komendant balonu zdołał ważne ostrzeżenia zameldować. Załoga, nie poniosła żadnej szkody, przybyła do głównej kwatery armii, gdzie przyjęto ją entuzjastycznie.

Zerwanie stosunków dyplomatycznych z Marokkiem.

Berlin. (Biuro Wolffa.) Według doniesienia z Palermo, zastępcy niemieckiemu w Tangerze rząd marokkański wręczył paszporty i zmusił go do natychmiastowego wyjazdu na francuskim krążowniku Cassard do Palermo. Stanowi to naruszenie traktatu w Algieras i jest naruszeniem prawa międzynarodowego. Oczywiście akt gwałtu mógł być tylko dokonany za zgodą Anglii.

Anglia i Francja domagają się otwarcia Dardaneli.

Turcja daje odmowną odpowiedź.

Berlin, 26. sierpnia. »Lokal-Anzeiger« donosi: Anglia i Francja zażądały od Turcji otwarcia Dardaneli dla floty rosyjskiej. Wielki wenez odpowiedział, że żądanie to obu mocarstw nie nadaje się do zastanowienia się nad niem.

Wzmagające się napięcie pomiędzy Rosją a Turcją.

Z każdym dniem wzmagają się napięcia pomiędzy Rosją a Turcją i niebawem oczekiwac należy ważnych wypadków, rozszerzających teren wojny na Bałkany. W ostatnich tygodniach Rosja rozmyślnie drażniła Turcję i obrażała. Anglia zaś zaznaczyła wrogie swe stanowisko konfiskatą w budowie będących okrętów tureckich. Prowokacja Turcji przez Anglię może mieć złe następstwa dla niej jako największej władczyni nad ludami mahometańskimi, a wojna z Turcją nie przysporzy jej conajmniej popularności w olbrzymich jej koloniach.

Radość, panująca w Turcji z powodu zwycięstw wojsk niemieckich i nabożeństwa w meczetach o powodzenie oręża niemieckiego i austriackiego, świadczą wymownie, że wnet skończy się bierne zachowywanie się Turcji a pożoga wojny rozciągnie się na neutralne dotąd kraje, grzebiąc chytrą politykę Rosji, która intrygami i skrytobójstwem wywołała wojnę światową.

Stany Zjednoczone a Japonia.

Wiedeński »N. W. Journal« donosi z Kopenhagi: Kopenhaski »Politiken« potwierdza w doniesieniu z Waszyngtonu wiadomość o wysłaniu silnej eskadry amerykańskiej na Ocean Wielki w kierunku wysp Filipińskich. Dalej donosi to pismo, że w kołach politycznych amerykańskich wątpią, aby Japonia zaatakowała Kiautschau, gdyż stanowiłoby to casus belli dla Stanów Zjednoczonych.

Zarządzenia głównej komendy armii.

Wiedeń, 22. sierpnia. (Biuro koresp.) Z wojennej kwatery prasowej donoszą urzędowo: Główna komenda armii dla Galicyi i Bukowiny zarządziła co następuje:

1. Od 20. sierpnia w południe aż do dalszego zarządzenia mogą osoby prywatne nadawać tylko otwarte listy i pakiety we wszystkich urzędach pocztowych łącznie z pocztami na dworcach.

2. Na wszystkich przesyłkach pocztowych zakazane jest używanie nie dającego się skontrolować pisma lub języka, dalej używanie pisma tajnego lub znaków stenograficznych.

3. Pocztą mają przesyłki, które sprzeciwiają się wyżej wymienionym postanowieniom, traktować jako przesyłki podejrzaną.

4. Cały ruch pocztowy i telegraficzny pozostaje pod kontrolą wojskową, która będzie wykonywaną przez upoważnionych do tego oficerów urzędników wojskowych.

5. Doniesienia o stosunkach wojskowych jakiegokolwiek rodzaju są zakazane.

Wyroki sądu doraźnego.

Lwów, 25. sierpnia. C. i k. komenda wojskowa we Lwowie ogłasza: Wyrok sądu doraźnego: Palacz fabryczny Iwan Chiel, zarobnik dzienny Semań Chiel, obaj z Ponikwicy, powiatu brodzkiego, strażnik leśny Semen Szporluk, we wsi Folwarki powiatu Brodzkiego, wreszcie rolnik Antoni Suplikiewicz ze Skomoroch, powiatu Sokalskiego za to, że udzielali wiadomości wojskom rosyjskim i byli z nimi w porozumieniu, a nadto Semen Chiel za to, że austriackiemu patrolowi kawalerii z rozmysłem

udzielił fałszywych informacji, skutkiem czego patrol ten wpadł w zasadzkę, wszyscy przeto za zbrodnie, popełnione przeciwko wojennej potęg państwa, zostali według paragrafu 327 woj-skowej ustawy karnej przez c. k. dywizyjny sąd obrony krajowej we Lwowie doraźnie skazani na karę śmierci przez powieszenie, który to wyrok wykonano w poniedziałek, dnia 24. sierpnia we Lwowie.

Liczący lat 16 Mikołaj Szporluk skazany został za tę samą zbrodnię na 10 lat więzienia.

Falsze petersburskie o rewolucji w Pradze.

Praga, 23. sierpnia. Dzienniki zajmują się kłamliwymi doniesieniami Petersburskiej Agencji telegraficznej o wybuchu rewolucji w Pradze. »Prager Zeitung« pisze: Jest to szalony wymysł, wynikły z złośliwej manii oszczerczej rosyjskiej kuźni kłamstw. Okazuje on jaskrawo wartość rosyjskich doniesień i wogóle wiadomości, pochodzących od trójporozumienia. W ten sposób ma się łudzić własną ludność, zakrywając przed nią rzeczywisty stan rzeczy. Wiadomość Petersburskiej Agencji telegr. jest tem nikczemniejszym kłamstwem, że w Pradze odbywają się codziennie manifestacje patryotyczne z powodu zwycięstw niemieckich i austriackich.

»Praskie Noviny« piszą: Tego rodzaju wiadomościom nawet nie potrzeba zaprzeczać, gdyż każdy wie, iż są kłamstwem. Publiczność praska zachowuje się wzorowo i bardzo dobitnie objawia usposobienie lojalne dla cesarza. Wiadomości Petersburskiej Agencji telegr. mogą wywołać tylko uśmiech politowania. »Venkov« pisze: Zbytecznem pisać, że w doniesieniach tych niema ani cienia prawdy. Naród czeski rozumie swój obowiązek wobec państwa w powziętej chwili i spełni go do ostateczności. »Cech« pisze: Petersburska Agencja telegraficzna chciałaby za granicą wywołać pozór, jakoby Czesi byli niezadowoleni, ale się jej to nie uda. »Czeskie Slovo« stwierdza z zadowoleniem, że w Czechach panuje wzorowy porządek. Naród czeski w obecnej chwili, jak w dawniejszych chwilach ciężkich, spełni w zupełności swój obowiązek.

Rosja i Polacy.

Zwierzchny wódz armii rosyjskiej, W. książę Mikołaj, wydał do Polaków odezwę, pełną obłudy i nieszczerości.

»Fremdenblatt«, omawiając wydaną przez naczelnego komendanta armii rosyjskiej W. ks. Mikołaja Mikołajewicza odezwę do Polaków, stwierdza, że rola Wielkiego księcia, który występuje jako oswobodziciel Polaków, nie tylko w obrębie granic Rosji, lecz także Austrii i Niemiec, jest najkrwawszą satyrą na wszystko, co Rosja dotychczas od lat 150 uczyniła. Jeżeli W. książę woła do Polaków, że wojsko rosyjskie przynosi im szczęśliwą wiadomość o pojednaniu się z Rosją, czego od tak dawna się spodziewają, czemuże wytłumaczyć, że rząd rosyjski już dawniej nie rozpoczął wyswobodzenia ich we własnym kraju. Dopiero proklamacja armii austro-węgierskiej i pruskiej, która zapowiedziała Polakom wyswobodzenie z pod jarzma rosyjskiego, wzbudziła wspaniałomyślne uczucia u W. księcia rosyjskiego. Przez dziesiątki lat Polacy byli obcym ludem, takim samym jak Ukraińcy, Finlandczycy, osiedli w Rosji Niemcy, żydzi, Ormianie i ludy kaukaskie. Nagle stali się miłymi braćmi, którzy mają pod berłem cara odżyć wolnością.

»Fremdenblatt« pisze dalej: W Polsce, która ma się jednoczyć pod berłem cara, mają zniknąć z woli wielkiego księcia granice, które dzielą dzisiejszy naród polski. Wielki książę rosyjski przypomina Polakom zwycięstwo, które ich ojcowie niegdyś przed laty 500 odnieśli nad niemieckim zakonem, a zapomina, co się stało wczoraj, przedwczoraj i przez całe jedno pokolenie. Ale Polacy mają lepszą pamięć, i nikt z nich nie jest tak naiwnym, by zaproszenie do uczty przy stołach wolności rosyjskiej miał wziąć inaczej, niż ono się w rzeczywistości przedstawia. W Austrii Polacy doznali ochrony i tu mogą zastosować rzeczywistość słowa W. księcia: »Chronić swoją religię, język i autonomię«. Tutaj czują się Polacy jak w domu, a to, co się im mówi w imieniu naszej monarchii, mieści w sobie ciepło dawno im już znane. Naczelną komendant armii rosyjskiej musi być bardzo niepewnym swojej sprawy, jeżeli występuje z manifestem, którego żaden uczciwy Rosjanin nie

przeczyta bez zarumienienia się. Jego śmiałe twierdzenie, że wojska rosyjskie maszerują od Spokojnego Oceanu aż do morza Północnego, jest godnem uzupełnieniem reszty proklamacyi. Główne masy wojsk rosyjskich są w odwrocie, a wedle świadectwa wielkiego księcia, także polityka rosyjska wewnętrzna znajduje się w odwrocie, w zupełnie panicznym odwrocie.

List żołnierza z Serbii.

«Hlas Naroda» ogłasza następujący list, który otrzymał z Serbii od jednego z żołnierzy austriackich:

Walczymy — pisze ów żołnierz pod datą 14. b. m. — na wszystkich stronach. Co się dzieje gdzie indziej, nie wiemy, obecnie mieszkam w chacie serbskiej, a oddział mój liczy 121 ludzi i tyleż prawie koni. Roi się tutaj od szpiegów, zwłaszcza każdy pop jest stanowczo szpiegiem. Serb jest wogóle podstępny. Na pozór płaszczy się, ale jest zawsze gotowy do zdrady i zamachu. Wóz z ładunkiem jabłek rajskich, pod którymi ukrywają się bomby, nie jest rzadkością.

Ja, rozmawiając z Serbami, trzymam w ręce zawsze pistolet gotowy do strzału. Żyjemy tu jak cyganie, ale znosimy to chętnie. Wszyscy tu żyjemy po bratersku: Czesi, Niemcy, Węgrzy, Polacy. Odnoszę wrażenie, że przecież w domu dojdziemy do pokoju narodowego. Żołnierze czescy idą ochotnie do boju, mając nadzieję, że wojna ta będzie początkiem lepszej przyszłości.

Śmierć Akimowa.

Petersburg, 24. sierpnia. Prezydent Rady państwa Akimow zmarł.

Pogromy żydów w Rosyi.

Mimo to, że car wydał manifest do «Moich kochanych żydów», «urządzają czarnosecińcy pogromy żydów. Pogrom taki urządzono w ostatnich dniach w Wilnie. Żydzi tym razem nie przelekli się zbytnio, tylko zaczęli budować barykady i rzucać bomby i w końcu wyszli zwycięsko. Ciekawe muszą być stosunki w Rosyi. Car podchlebia żydom, a ludność ich zabija i rabuje.

Fortyfikowanie Petersburga.

Wiedeń, 26. sierpnia. «Reichspost» donosi o wielkich robotach fortyfikacyjnych w Petersburgu. Ażeby robotników strzymać od rewolucyi, zwłaszcza wobec zastanowienia ruchu w wielkich fabrykach, władze ogłosiły plakaty, że robotnicy mogą znaleźć zajęcie przy robotach fortyfikacyjnych w Petersburgu za wprost niezwykłym w Rosyi wynagrodzeniem 3 rb. dziennie. Prace mimo to idą opornie i potrwać przynajmniej 3 miesiące.

Ojciec św. o Rosyi.

Wiedeń, 20. sierpnia. W dzisiejszej «Wiener All. Ztg.» znajdujemy następujące wspomnienie, wyszłe z pod pióra dra Juliusza Szepsa, naczelnego redaktora «Fremdenblattu».

«W dniu 10. października 1904 r. doznałem wysokiego zaszczytu, iż Ojciec św. udzielił mi posłuchania. Audyencya ta trwała przeszło trzy kwadranse. Część rozmowy opublikowałem z pozwolenia Ojca św. w dniu 2. października. — Druga część enuncyacyi Ojca św. nie nadawała się wówczas do druku. Enuncyacye te jednak dziś mają specjalną aktualność, gdyż Ojciec św. wyraził się w nich z bezwzględna otwartością o postępowaniu Rosyan w czasie wojny z Japonią. Ojciec św. sympatjami stał po stronie Japończyków i uzasadnił swe zapatrywanie następującymi słowami:

«Mój kapelmistrz Perosi (znany włoski kompozytor oratoryów religijnych. Przyp. red.) powrócił niedawno z Królestwa Polskiego i opowiadał mi rzeczy, od których zaprawdę włosy powstają na głowie, a które me serce napełniły ogromną troską. Kapelmistrz widział na własne oczy, jak zmuszano polskich włościan, aby modlili się do Matki Boskiej o zwycięstwo dla oręża rosyjskiego i jak wobec opornych używano brutalnego gwałtu, aby ich skłonić do wypełnienia tyrańskiej woli władz rosyjskich. Ja, papież, powiadam, że takie postępowanie Rosyan jest wstręt błądzeniem bluźnierstwem (blasphemia), którego nieba nie pozostawią bezkarnem. W

okrucieństwach swych powołują się Rosyanie ustawicznie na święte imię Boga i hańbią Boga. Równie wstrętnem jest bożkochwalstwo, jakie Rosyanie uprawiają obrazami swych świętych, kult, który daleko odbiega od prawdziwej pobożności i prawdziwej religijności. Serce każdego prawdziwego chrześcijanina musi napełniać ból, gdy widzi, jak Rosyanie nadużywają religii. My katolicy już w zwykłych czasach cierpimy strasznie na wskutek prześladowań ze strony rosyjskiego despotyzmu, teraz jednakże los nasz w Rosyi jest zaprawdę bardzo pożałowania godny. Wszelkie sprawozdania, jakie otrzymuję z Królestwa Polskiego, przynoszą dowody prawdziwie nieludzkiego sposobu, w który Rosyanie dają upust swej złości z powodu klęsk, jakie im zadają innowiercy. Kara za barbarzyńskie postępowanie władz rosyjskich w każdym razie przyjdzie, a japońska armia najprawdopodobniej odniesie zwycięstwo. Niebo nie ścierpi, aby w taki sposób nadużywano św. imienia boskiego, jak to czynią Rosyanie.»

«Słowa te — kończy dr. Szeps — wypowiedział Ojciec św. w wielkiem wzburzeniu. Zrobiły one tak na mnie, jak i na trzech innych osobach, które były świadkami posłuchania, jak najgłębsze wrażenie.»

Rzut oka w przyszłość.

Do «Słowa Polskiego» piszą z Wiednia pod datą z 21. sierpnia:

Do końca wojny jeszcze dosyć daleko. Byłoby rzeczą daremną wróżyć, czy wojna skończy się za miesiąc, albo za dwa miesiące, albo za trzy miesiące, albo też przeciągnie się i dłużej. Nie ulega bowiem wątpliwości, że trójporozumienie będzie wyężdżało wszystkie siły, aby wojnę przedłużyć i w ten sposób osłabić siły finansowe Niemiec i wyczerpać środki zaprowiantowania ludności państwa niemieckiego. Ważną rolę w tym planie będzie odgrywała Anglia. Raz dlatego, że jej flota ma za zadanie przeprowadzenie blokady ścisłej brzegu niemieckiego. Po wtóre i dlatego, że znamieniem wybitnem charakteru angielskiego jest nie tylko wytrzymałość bierna, jak u Rosyan, lecz i zacieklność czynna, wzrastająca w miarę niepowodzenia. Ta wytrzymałość bierna Rosyi i zacieklność czynna Anglii dodadzą ducha Francuzom i będzie podtrzymywała ich opór. Dlatego też trudno przewidzieć, kiedy wojna się skończy.

Punkt ciężkości całej sytuacji wojskopolitycznej leży na polach francuskich. Na razie prócz garści drobnej wtajemniczonych oficerów nikt w całej Europie nie wie, ile właściwie wojska Niemcy prowadzą przeciwko Francyi. Niemcy tak zręcznie i tak systematycznie odcięli się od świata, że nawet zwykłe karty korespondencyjne z Niemiec przychodzą dopiero po tygodniu albo po dniach kilkunastu do rąk adresata, zamieszkałego za granicą. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Niemcy rozporządzają siłami olbrzymimi i górują nad armią francuską nie tylko wyrobieniem militarnem i zapasami, nie tylko zdrowiem żołnierzy i rozmachem, ale także i liczbą. Fakt, że cesarz Wilhelm II. swoją główną kwatere przeniósł w stronę granicy francuskiej — ten fakt dowodzi, iż Niemcy naciskają podczas działań wojennych chcą położyć na operacye wojskowe przeciwko Francyi. Tam zapadnie decyzja ostateczna.

Do zdania naszego korespondenta o roli Anglików w tej wojnie, których wytrzymałość i upór będą podtrzymywały Francuzów i Rosyan, nie może być lepszej ilustracyi, jak głos londyńskich «Times»: «Wojna będzie długa, bardzo długa, pisze organ angielski. — Niemcy będą się biły do ostatniego oddechu, my także. Nasi sojusznicy mogą być nawet pobici, lecz my będziemy prowadzili wojnę nadal sami, dopóki nieprzyjacieli się nie ugnie. Innego pokoju nie podpiszemy, jak tylko dyktowany przez nas. Musimy się przygotować na długą wojnę, a te 100.000 ludzi, które teraz lord Kitchener na nowo formuje, są dopiero początkiem tego, co Anglia będzie zmuszona wystawić.» A w innym miejscu pisze to samo pismo: «Jak przez lat kilkanaście zwalczałyśmy Napoleona I., tak teraz zwalczać będziemy preponderancyę Niemiec w Europie, bo w tem leży nasze własne bezpieczeństwo.»

Korespondencye.

Z LADYSMITH (w Ameryce).

Otrzymałem wycinek z «Dziennika Cieszyńskiego» z artykułem, informującym czytelników o szkolnictwie polskim w Ameryce p. t. «W Ameryce — a na Śląsku». Po uważnem przeczytaniu rzeczowego artykułu przyszedłem do przekonania, że informacja ta pochodzi z jednostronnego źródła. Jest tam wprawdzie wzmianka o 700 polskich kościołach i tylu prywatnych polskich szkołach, dwóch ks.-biskupach i o Zjednoczeniu rzymsko-katolickiem, lecz to wszystko o katolikach i pracy księży katolickich. Natomiast pod niebiosą wyniesiony jest p. Michał Kruszką ze swoim «Kuryerem Polskim». Czy to przypadkiem nie żart? Sprawiedliwość nakazuje oddać każdemu, co mu się należy.

Z tych pobudek kreślę kilka słów jako do datek do zamieszczonego artykułu w «Dzienniku Cieszyńskim».

Każdy bezstronny obserwator będzie patrzył innem okiem na szkolnictwo polsko-amerykańskie, aniżeli p. M. Kruszką, który pisze, że w mieście Milwaukee jest kilka szkół prywatnych. Otóż jest tam 13 polskich kościołów, czyli parafii, w każdej parafii jest szkoła polsko-katolicka, gdzie uczą Siostry zakonne języka polskiego, historii polskiej i wiary ojców w języku polskim. Oprócz zwykłych przedmiotów uczą tamże także języka angielskiego. Cóż znaczy podług tego 13 nauczycieli w 7 szkołach z 2387 dziećmi? Byłby to bardzo znikomym do robek na 80 tysięczną Polonię. Zaznaczyć wypada, że polska szkoła parafialna dorównywała — w niektórych wypadkach nawet przewyższała szkołę publiczną amerykańską. Ostatnie są bezwyznaniowe, a nawet przeciwnie wierze w Boga.

Widocznie inne kolonie polskie, jak n. p. w Chicago, Nowym Jorku, Buffalo i Detroit nie potrzebują walczyć o polską naukę w szkołach publicznych, ponieważ każdy Polak-katolik posyła swe dzieci do szkół polsko-katolickiej, a takowa jest w każdej polskiej parafii. Nie potrzeba walczyć o naukę języka polskiego w szkołach publicznych, ale wspierać szkoły parafialne, bo jedynie one są w stanie chronić dzieci polskie przed amerykanizacyą, co przyznawają sami nawet Amerykanie.

Oniby bez walki wprowadzili język polski do szkół publicznych lub przyjęli szkoły parafialne pod kontrolę komisji Stanowej, na czemby Polacy-katolicy dużo stracili. Z punktu widzenia katolickiego nie można tego nazwać bardzo zaszczytnym wyjątkiem, że w Milwaukee 2387 polskich dzieci katolickich uczęszcza do szkół bezwyznaniowych, mając szkoły czysto polskie i katolickie. Dla lepszego poinformowania zasylam wycinek z artykułem z «Nowin Polskich», w którym omawiane są zakusy amerykanizatorów na szkoły parafialne, czyli prywatne.

M. Kobielski.

Do Szanownych Czytelników.

Upraszamy usilnie Szanownych Prenumeratorów, zalegających z przedpłatą, o rychłe jej uiszczenie. Zadania czasopisma wzrosły wobec wypadków politycznych, których widownią stała się cała Europa. Władze polityczne i wojskowe pozwoliły prasie w ściśle określonych warunkach pracować bez przerwy, a tem gorliwiej, że bezpodstawne lub kłamliwe wieści ustnie głoszone, mogą wywołać niepokój w umysłach.

Prosimy Szan. Czytelników, aby nam ułatwiali pracę przez uiszczenie zaległości i odnawianie na czas prenumeraty, abyśmy mogli spełnić ciężką służbę w całej pełni.

Niepunktualność w płaceniu prenumeraty mogłaby nas narazić na trudności finansowe, tem bardziej, że wskutek ogromnego zastoju w handlu nie mamy obecnie prawie żadnego dochodu z inseratów, a prenumerata od abonentów powołanych do wojska zupełnie płynąć przestanie.

Biuro porady dla rodzin rezerwistów utworzone zostało przy Sekretaryacie katolickim w Cieszynie. Kto tedy potrzebuje jakiegokolwiek bądź porady, niech zgłosi się do powyższego biura, a otrzyma ją zupełnie bezpłatnie. Biuro znajduje się w domu «Dziedzictwa» w Cieszynie, Stary Targ 4, II. piętro.

Z Cieszyna i okolicy.

Wiadomości z duchowieństwa. Z powodu mobilizacji zostali dotychczas powołani z pośród duchowieństwa dyecezyi wrocławskiej części austr. następujący księża do czynnej służby duszpasterskiej w wojsku i zamianowani kapłanami polowymi: Ks. Antoni Biólek, prof. gimn. czesk. w Orłowie, do c. k. szpitala polow.; ks. Teofil Budny, proboszcz w Lipowcu, do c. k. szpitala rezerw. w Cieszynie; ks. Jerzy Juroszek, prof. gimn. pol. w Cieszynie, do c. k. szpitala polow.; ks. Rudolf Komorek, wikary w Skoczowie, do c. k. szpitala garniz. w Krakowie; ks. Fr. Konečný, wikary we Frydku, do c. k. szpitala polow.; ks. Jan Mamula, wikary w Frydku, do c. k. szpit. pol.; ks. Józef Nogol, katecheta w Pol. Ostrawie, do c. k. szpit. pol.; ks. Rudolf Płoszek, administrator w Gnojniku, do c. k. szpit. pol.; ks. Henryk Proksch, wikary we Frysztacie, do c. k. szpit. twierdz. w Krakowie; ks. Edward Rduch, katecheta w Skoczowie, do c. k. szpit. garn.

Z sekcji śląskiej Naczelnego Komitetu Narodowego. Wszystkie organizacje polskie wojskowe, opieki sanitarnej, oraz aprowizacyjne, które wydały kwitariusze, oraz listy i legitymacje do zbierania składek, zarazem osoby, które upoważnienia do zbierania otrzymały — wzywa się niniejszem do przedłożenia legitymacji, list i kwitariuszy w biurze sekcji śląskiej Naczelnego Komitetu Narodowego, celem zaopatrzenia ich w pieczęć i podpisy sekcji. — Przewodniczący sekcji: Ignacy Domański.

Rozpoczęcie roku szkolnego odroczone, poprawki przyspieszone. Dyrekcje c. k. gimn. pol. w Cieszynie i c. k. seminaryum naucz. w Bobrku podają niniejszem do wiadomości, że rok szkolny 1914/15 nie rozpocznie się w terminie zwykłym, lecz w terminie późniejszym, który ogłosi dyrekcje po nadejściu odnośnego rozporządzenia wyższych władz szkolnych.

Uczniowie, przeznaczeni do poprawki zwykłej lub maturycznej po wakacjach, a znajdujący się w wieku poborowym, oczekujący powołania do służby wojskowej lub mający zamiar zgłosić się do tejże dobrowolnie, zechcą wnieść zaraz podanie do Rady Szkolnej Krajowej w Opawie na ręce swojej dyrekcji, o przypuszczenie do egzaminu poprawczego.

Na cele »Czerwonego Krzyża« (oddział Jabłonków) ofiarowała ochotnicza straż pożarna w Łyżbicach z kasy 20 K.

Na Wojskowy Skarb Sokoli złożyli: Lasota Jan, nauczyciel w Cieszynie 100 K; Jeżowicz Fr. 50 K; Podolak Paweł 20 K; Sykałowa Włada 20 K; Szostak Ignacy 1 K; Cienciata Karol w Błędowicach 111 K 40 h; Błaszczuk Julia 5 K; Wojewodziec Jakób w Bobrku 2 K; Kotulski H. 10 K; Dyrna Ferdynand 10 K i lornetę; Żabka Rudolf 10 K; Mucha Józef 1 K; Kotas Fr. 1 K; Wałach Rudolf 1 K; Skrzypek Fr. 40 h; Palowicz 1 K; Cyankiewicz Wł. 1 K; Kubok 1 K; Brudniakówna E. w Bobrku na listę 15 K 20 h; Michejdzińska Helena w Szumbarku 1 plecak; Kocoń Marcin 2 K; ks. Jan Boruta w Starych Hamrach 4 K; Podżorski A. w Cisownicy 8 K; Janusz Chlebus w Żukowie 20 K; Falkensteinówna Marya 50 K; dr. Fr. Passek 10 K; Schneider Jan 10 K; Macurowa Marya 4 pierścionki złote; Kubickówna Magdalena 15 m płótna; Drobisz Rudolf 2 K; Rychły Roman 22 K; Staszewski Andrzej 25 K; Kotasówna Anna w Ropicy 5 K; Świeżewski, naucz. 2 K; dr. Buzek 2 K; inżynier Wojnar 2 K; Zabawski 20 K; dyr. Domański 5 K; prof. Szura 1 K; Chlebus 1 K; Kiedroniowa 5 K; prof. Feliks 5 K; inż. Sykała 5 K; Filasiewicz Hilary 3 K; dr. Bolesław Filasiewicz 5 K; radca Radocki 20 K; prof. Eckert 3 K; Popiołek 1 K 50 h; prof. Galicz 5 K; Wierzbicka Kazimiera na listę 600 K; Marya i Anna Kłapsiowe w Oldrzychowicach na listę 223 K 20 h; Wacław Ruciński-Czacza na listę 150 K; J. Obracaj w Dziegiełowie na listę 50 K 40 h; Macura Leonard na listę 5 K 80 h i 63 jaj; Prochaskowa Anna w Jabłonkowie na listę 10 K 30 h; Maryniok Franciszek 10 K; Popiołek Franciszek 20 K; Kroczek Alojzy we Frysztacie 10 K; Urząd parafialny w Piotrowicach 120 K; ks. Weissmann 10 K; Bolek Jan 5 K; Borkowski Ignacy 4 K; dr. Schenker 10 K; Choma Ludwik 5 K; Dąbrowski 5 K; Ciemala 3 K; Klich 1 K; Macura J. 2 K; N. N. 5 K; nadto zebrały pp. Sykałowa Włada, Bajorkówna i Stawówna ze składek w Łazach i okolicy 46

par bielizny, 40 par skarpetek, chustek, ręczników, 10 paczek waty i gazów, 8 bandaży, plaster, płótno, 40 flaszek wina, koniaku, soku, wódki, kropli Hoffmanna, 18 pudełek papierosów, 10 pudełek sardynek, 6 paczek herbaty i t. p.; Michalska Stanisława złoty zegarek z łańcuszkiem; Paweł Stonawski z Błogocic 10 K; Paweł Kożusznik 4 K; Stonawska z Oldrzychowic 2 kopy jaj; Lasotowa z Trzanowic słońnię i 84 jaj; Bukowska Jaja i makę; Stonawska z Błogocic szynkę i słońnię; W. Zemann 10 K; Zajaczkowie 4 K; na listę Macury z Górn. Lesznej 63 jaj; na listę Twardzikówny i Michalikówny z Mostów 42 K 10 h i 103 jaj; A. K. 600 agrawek; Grünbaum 45 m kalikotu; A. Kajzarowa w Lesznej 50 kg maki; Marcinkowa 5 K; Ledochowski 10 K; dr. Opalski 10 K; dr. Dębowski 6 K; Janiczek 5 K; J. Szulz, Wyższa Brama 10 K; Konczakowski Bruno 20 K; Emil Kromkay, nadradca 10 K; dr. Guttman 10 K; dr. Jan Kotas 10 K; dr. Fantl 10 K; inspektor Waniak 3 K; Silberstein 4 K; pastor N. N. 100 K; Orzechowski Henryk 100 K; Kocur Paweł, Frydek 2 K; Christmann Fr., Frydek 2 K 50 h; Heczko Jerzy, Frydek 5 K; Legierski N., Frydek 2 K; Serog Wikł., Cieszyn, składka kursu samarytanek 10 K 60 h; dr. Grodyński Andrzej, radca 10 K; Grodyńska Alicja 10 K; Grodyński Stanisław 10 K; Płonka Józef, Michałkowice 32 K 10 h; Kulig Franciszek 3 K; Anders Antoni lorneta polowa; Franek August, Ochaby, na listę 70 K; Szczepkówna Jadw. 1 K; ks. Kupka, Ustroń 4 K; gmnia Szumbark 60 K; radca Radocki lornetę i 100 papierosów; Galicz Jan 5 K; Gizicki Jan 1 K; Konwalinka Antoni 3 K; Kotulski Henryk 10 K; Bukowski Władysław na bloczki 5 K; Zabysztan Jan 1 K; Bąkowski Jan 2 K; Kożusznik Paweł 1 K; Stokłosa Jerzy 1 K; A. Gajslarówna 2 K; R. B. 2 K; Krygiel 20 K; A. Pustówka 3 K; Marcinek 1 K; Jankowska 1 K; Kajzarowa 1 K i 15 jaj; Hojdyżowa i Matulowa w Ustroniu suchary; na listę E. Rusnokówny i A. Cymorkówny z Oldrzychowic 181 K 90 h; Towarzystwo oszczędności i zaliczek w Cieszynie 2000 K; Hilary Filasiewicz 500 K; Ignacy Domański 500 K. W przesłanej przez gminę Szumbark skłádce mieszczą się następujące pozycje: Karol Buchta 1 K; Franciszek Bitner 1 K; Józef Kocur 1 K; Fukała Wincenty 1 K; Kryglówna Emilia 1 K; Jonszta Karol 1 K; Kosiec Rezi 1 K; Karol Gill 1 K; Folwarczny Jan 2 K; Nowak Jan 1 K; Chmiel Joanna 2 K; Błahut Jan, kierownik 5 K; Bałon Jan 5 K; Olszak J. 3 K; Maloch Karol 3 K; Neufeld Samuel 5 K; Kopiec A. 2 K; Rosner Zygmunt 5 K; Rotigel H. 5 K; Kania A. 3 K; Bartek Paweł 3 K; Gabzdyl Marya 2 K; Chmiel Jan 2 K; Michejdzińska H. 2 K; Müller Karol 3 K; podpis nieczytelny 1 K; razem 62 K. — Ks. J. Kopeć w Grodźcu 5 K; Popiołkówna Maryla i Isia 6 K; Justyn Urbanek na listę: Machej Józef 1 K; Wawrzyczek 1 K 30 h; Brachaczek W. 1 K; Szczurek Paulin 1 K; ks. Jan Biłko 1 K; Kraus K. 1 K; Kolarzyk 40 h; Folwarczny Erwin 2 K; ks. K. Olszak 3 K; Lubiecki 1 K; nieczytelny 2 K; razem 14 K 70 h. — Rymorz Paweł, Kozakowice 10 K; Rymorz Adam, Godziszów 10 K; Stefan hr. Szembek 20 K; Chorubski Stanisław, dyr. 10 K; Antoni Koczwarra, em. dyr. szkoły, Piotrowice: 6 bluz, 6 spodni zimowych, 6 spodni letn., 6 ręczników, 1 lorneta polowa; Adamus, Gnojnik, na listę: Krzemień Jerzy 1 K; Grygier Paweł 1 K; Fusik Paweł 3 K; Kubiszówna Marya 5 K; Kubisz Jan 5 K; Rakowska Anna 4 K; Adamiec Paweł 1 K; Skupień F. 1 K; Krzystek Józef 2 K; Adamus 3 K; nieczytelni 3 K; razem 29 K. — Radoccy Karolowie: 3 pary trykotowej bielizny, 4 m materji na onuce, 5 kg ryżu, 5 kg cukru; od Heleny Karpównej i Anny Janeczkówny, służących pp. Radockich $\frac{3}{4}$ kg kawy palonej i paczek ryżu; Wanda Radocka i Helena Karpówna jarzyny; Jan Sikora, kierownik szkoły w Gutach, 1 pierścień złoty, otrzymany z okazji swego 25-letn. jubileuszu nauczycielskiego.

Z świętoszówki-Bierów. Na »Czerwony Krzyż« złożyli: Przełożony gminy Józef Kołodziej 30 K; pierwszy radny Jerzy Chlebus 30 K; kier. szkoły Karol Kozieł 30 K; Edward Weiss 20 K; Helena Burian 20 K; Wojciech Galiński 14 K; Jan Kubaczka nr. 14 10 K; Franciszek Rak 8 K; Józef Słowik 8 K; Adam Kubaczka 5 K; Paweł Strzelec 5 K; Rosenzweig 5 K; Jan Gawlas 4 K; Anna Suchy 4 K; Jerzy Pyka 4 K; Jan Frycz 3 K. Po 2 K złożyli: Jan Gunia, Paweł Cholewik, Paweł Chruszcz, Paweł Szafarczyk, Józef Tomiczek, Józef Buchta, Jan Baszczyński,

Zofia Suchy, Józef Czakon, Marya Budzioch, Antoni Laszczak, Jan Szymała nr. 10, Ewa Wach, Franciszek Sztwiorok, Jadwiga Sobol, Marya Gawlas nr. 3, Jan Rerych. Po 1 K złożyli: Jan Reiss, Józef Gańczarczyk nr. 4; Marya Grudzień, Marya Graszczyk, Franciszek Biechonek, Helena Staś, Anna Szafarczyk, Anna Wawrzyczko, Helena Kukla, Marya Macieiczek, Zuzanna Parzyk, Jan Pyka, Paweł Grudzień, Paweł Tyrna, Zuzanna Kołodziej, Zuzanna Macura, Anna Szoblik, Jan Bożek, Ewa Lorańczyk, Anna Szczepański, Franciszek Gruszczyk, Adam Rojczyk, Fedor Senków, Józef Suchy nr. 26, Anna Potempa, Jan Suchy, Ewa Soblik, Paweł Śniegoń, Józef Niedźwiedz, Marya Postrzednik, Marya Kożdoń, Jerzy Waniółka, Anna Szotek, Zuzanna Bojda, Jan Moczała, Paweł Gańczarczyk, Adam Kubala i Jan Kubaczka nr. 21. Teresa Frycz 80 h; Józef Gańczarczyk nr. 18 70 h; Jan Kajzer 60 h; Jan Piszczalka 60 h; Andrzej Sojka 60 h. Po 40 h dali: Helena Waliczek, Katarzyna Duława, Ewa Gawłowski, Marya Grudzień, Anna Gruszczyk, Marya Błahut i Franciszek Suchy. Helena Rak 30 h; Jan Madzia 20 h. Razem złożono 279 K 60 h.

L. Königstein

CIESZYN.

Największy dom towarowy.

KAMGARNY na suknie i GALONKI

sprzedają po cenach fabrycznych tylko krótki czas.

Delikatne fartuchy i chustki jedwabne w różnych gatunkach po bardzo tanich cenach.

Rozmaitości.

Moratorium. »Wiener Zeitung« ogłasza rozporządzenie ministeryalne, dotyczące dalszych wyjątków co do zawieszenia prywatn. zobowiązań pieniężnych. Według tego rozporządzenia, postanowienie paragrafu 1. rozporządzenia cesarskiego z 13. sierpnia nie ma zastosowania do żądań pieniężnych za sprzedane przedmioty lub dostarczone towary na podstawie umów, które zostały zawarte przed 1. sierpnia, jeżeli oddanie lub dostarczenie towaru nastąpiło dopiero po 31. lipca, chyba że dostawa ta miała nastąpić przed 1. sierpnia b. r.

Co do wpływu wypadków wojennych na kontrakty dostaw, zawarte przed 1. sierpnia b. r., które jednak po 31. lipca miały być dotzymane, rząd przyszedł do przekonania, że nie uchodzi wydawać moratorium na inne żądania, aniżeli pieniężne i dlatego należy takie żądania traktować podług ogólnych zasad prawnych.

Rozmiary bitew. Jak doniosły ostatnie telegramy, pomiędzy Metzem a Wogezami odparli Niemcy przeszło ośm korpusów armii francuskiej. Jest to cyfra ogromna, która stawia w cieniu daty statystyczne z wojen poprzednich.

W bitwie pod Austerlitz dnia 2. grudnia 1805. r. walczyło po stronie francuskiej 80.000 ludzi, po stronie niemiecko-rosyjskiej 90.000; straty Francuzów wynosiły 7000, Austriaków i Rosyan 20.000 ludzi. W bitwie pod Eylau 8. lutego 1807. r. walczyło po stronie francuskiej 70 tysięcy ludzi, po stronie rosyjskiej 75.000; straty Francuzów wynosiły 15.000, Rosyan 25.000 ludzi. W bitwie pod Wagram 6. lipca 1809. r. walczyło po stronie francuskiej 150.000, po stronie austriackiej 140.000 ludzi; straty Francuzów wynosiły 16.000, Austriaków 24.000 ludzi. W bitwie pod Moskwą 7. sierpnia 1812 walczyło po stronie francuskiej 130.000, po stronie rosyjskiej 140.000 ludzi, po obu stronach po 600 dział; straty Francuzów wynosiły 30.000, a Rosyan 60.000 ludzi. W bitwie pod Lipskiem 19. października 1813 walczyło po stronie francuskiej 180.000 ludzi, po stronie sprzymierzonych 310 tysięcy ludzi; zginęło Francuzów 25.000, wogóle sprzymierzonych 45.000 ludzi. W bitwie pod Sadową dnia 2. lipca 1866 walczyło po stronie pruskiej 220.000 ludzi, po stronie austriackiej 200 tysięcy ludzi; 780 dział pruskich i 700 austriackich. W bitwie pod Saint-Privat dnia 14. sierpnia 1870 walczyło po stronie francuskiej 120.000

ludzi, po stronie niemieckiej 200.000 ludzi, 350 dział francuskich i 750 niemieckich; zginęło Francuzów 12.000, Niemców 15.000 ludzi. W bitwie pod Sedanem 1. sierpnia 1870 walczyło po stronie francuskiej 120.000, po niemieckiej 180.000 ludzi; 430 dział francuskich i 550 niemieckich; zginęło 14.000 Francuzów i 13.000 Niemców. Bitwy obecne przejdą rozmiarami poprzednie, jak to wynika z dat, podanych na wstępie.

Ile kosztuje wojna dziennie? Sławne powiedzenie Montecoulliego, że do prowadzenia wojny potrzeba: pieniędzy, pieniędzy i pieniędzy — stało się obecnie aktualnym. Karol Richet zestawia w ten sposób wydatki dzienne wojny światowej, przyjmując w zasadzie znane ogólnie liczby wojsk europejskich:

	franków
Wyżywienie	63,000.000
Futraż dla koni	5,000.000
Żołd	21,000.000
Wynagrodzenie w arsenałach, fabrykach i t. p.	5,000.000
Mobilizacja (ogólne koszty)	10,000.000
Dostawa amunicji i żywności	21,000.000
Piechota, po 10 ładunków na żołnierza	21,000.000
Artyleria, po 10 ładunk. na działo	21,000.000
Flota, po 2 ładunki na działo	2,000.000
Wydatki na utrzymanie rannych (½ miliona ludzi)	2,500.000
Wydatek na opał dla statków wojennych (6 godzin dziennie)	2,500.000
Ubytek w dochodzie z podatków 25%	50,000.000
Wsparcia dla rodzin rezerwistów	34,000.000
Odszkodowania — rekwizycje — szkody realne i t. d.	10,000.000
Wszystkie inne	21,000.000
Razem	274,000.000

Najstarszy dziennik. Najstarszym pismem na świecie jest chiński dziennik urzędowy »King-Pao«, który wychodzi codziennie w Pekinie już od 1400 lat, jako mały zeszyt o 10 kartach w okładce żółtej. W archiwum drukarni państwa przechowują się jeszcze pierwsze czcionki, których używano do drukowania dziennika. Są to kostki z bukszpanu z wrytymi na nich, pierwotnym sposobem, znakami pisma chińskiego. Dopiero w kilkaset lat później wpadli Chińczycy na pomysł odlewania czcionek z metalu. W Europie nie śniło się jeszcze wówczas nikomu o druku, a o wydaniu dziennika nie marzyły nawet najśmielsze głowy. »King-Pao« ma historię dosyć krwawą. W numerach dziennika, przechowywanych starannie w bibliotekach cesarskich, są częste wzmianki o krwawych walkach i strasznej śmierci niejednego redaktora, ukrzyżowanego na drzwiach drukarni przez nieprzyjaciół politycznych lub osobistych. Redakcja »King-Pao« wywiera dziś jeszcze dziwne wrażenie na zwiedzających ją Europejczykach. W małym pustym pokoju siedzą w »kuczki« na matkach współpracownicy i przy pomocy małych pendzli malują na rozłożonych skrawkach papieru osobliwe znaki mowy chińskiej. Redaktorowie ci — to zresztą ludzie o wysokim wykształceniu, niektórzy kończyli nawet uniwersytety europejskie. Na parterze budynku znajduje się zecernia, a w połączeniu z nią sala maszyn dla drukarni, urządzonej już zupełnie po europejsku.

LAKIER i PAPIER na dachy, CEMENT najtańszy do dostania u **BIAŁKA »pod Modrą«** w Cieszyńcu. Kupuje i wymienia na towar wszystkie gatunki zboża po najkorzystniejszych warunkach.

Szkoła handlowa „Czepel“

w Cieszyńcu

droga Franciszka Józefa 18

przyjęta przez c. k. Rząd krajowy rozpoczyna rok szkolny z dniem 15. września. Bezpłatne pośrednictwo w wyszukiwaniu posad. Przyjmuje się u dyrektora na wikt i mieszkanie. Prospekty wysyła się każdemu darmo. Panny również przyjmują się do szkoły handlowej i pensjonatu. Przyjmuje się także absolwentów szkoły ludowej bez egzaminu wstępnego. Najlepsza sposobność, się w jednym roku po niemiecku nauczyć. Nauki udzielają profesorowie seminaryjni i siły fachowe, razem 6 sił.

Pończoszki w wszelkich kolorach i wielkościach, pończoszki kamizelki dla cywilistów i wojskowych, sweatery (półkoszulki) i pończochy trykotowe dla oddziałów strzeleckich, pończochy, skarpetki i wszystkie towary pończoszki i trykotowe otrzymać można najtaniej wprost u źródła wyrobu

Leop. Scholtisa

mechaniczna pończoszarnia

SASKA KĘPA 22 CIESZYŃCZ SASKA KĘPA 22.

Wyrób własny.

Nadrobienie pończoch od 40 h w górę.

Tow. oszczędności i zaliczek

— w CIESZYŃCIE —

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką (w »Domu Narodowym«, w Rynku na I. piętrze) z filiami: w Jabłonkowie, we Fryszacie, w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Łazach przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia poprzedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładkując opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na podkład faktur i otwartych rachunków książkowych wydaje skarbonki domowe.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2 do 4. po południu.

W Dąbrowie i w Łazach biura filialne urzędują tylko w poniedziałki, środy i piątki od godziny 4. po południu

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszyńcu, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

L. Domański. A. Teper. H. Filasiewicz.

Młockarnie ręczne i kieratowe

młynki (burdaki), kieraty (geple), wirówki, maszyny do kopania ziemniaków, siewniki i t. p. oraz maszyny do szycia i rowery, jak najlepsze fabrykaty, sprzedaje po jak najprzystępniejszych cenach i warunkach

GUSTAW BLUMENKRANZ, skład maszyn, CIESZYŃCZ.

Saska Kępa I. 23, II. piętro.

Gdzie można dostać?

prawdziwą mąkę lnianą, doskonałą mąkę żytnią (reżną) i węgl. pszeniczną, karmę dla ptaszków »Kanari«, wyborną kawę i likiery, bardzo dobry chleb razowy i t. p.?

Tylko u

JÓZEF NOWAK w Cieszyńcu, ul. Prutka 8.

NAJLEPSZE KOSY

pod gwarancją za każdą sztukę, od K 1,40 do K 2,60, przyjmując, gdy zła, w zamian bez dopłaty.

TRAWERSY, CEMENT, PAPIER ASFALTOWY, Pompy żelazne, Rurki do wodociągów, Drut kolczasty, Materiały do budowni, Narzędzia dla fabryk i rzemiosła, Rzeczy do wypraw weselnych, Młynki, Sieczkarnie, Parzaki,

FLINTY, - REWOLWERY, - AMUNICYJE,

Kasy żelazne ogniotrwałe - - - - -
- - - - - Krzyże grobowe z postumentami
poleca po cenach najtańszych

ADAM KOŁODZIEJCZYK

plac Demla, w CIESZYŃCIE, wielkie podsienie, gdzie także Agencja główna »RIUNIONE ADRIATICA« ubezpieczeń od ognia, gradobicia, na życie, od niebezpieczeństw i t. d.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszyńcu

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU — Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

wkładki na oszczędność

Czeki pocztowe
na żądanie.

i płaci od nich

Czeki pocztowe
na żądanie.

od dnia następnego po wpłacie.

Jeśli Pan cierpi

- I. Na reumatyzm
- II. Na podagrę
- III. Na nerwobóle
- IV. Na ból głowy
- V. Na ból zębów
- VI. Na suche bole
- VII. Na klucie w boku
- VIII. Na kurcze w nogach i rękach
- IX. Na bezwładność w rękach i nogach
- X. Na silne umęczenie po ciężkiej pracy i t. d.

radzimy jak najusilniej używać tylko znakomitego **naocierania** pod nazwą prawnie ochronioną

ICHTOMENTOL

(prawdziwy tylko z plombą)

gdyż jest to jedyne smarowanie, które szybko i pewnie skutkuje, a 1000 świadectw lekarskich i 17.600 podziękowań od wdzięcznych odbiorców potwierdzają, że ICHTOMENTOL nawet tam pomaga, gdzie inne środki były bez skutku.

Prawdziwy ICHTOMENTOL z plombą należy sprowadzić tylko wprost:

z fabryki i apteki Szymona Edelmana w Samborze, Rynek nr. 30-4.

Wysyła się pocztą prawdziwy ICHTOMENTOL z opłaconą pocztą i opakowaniem (franko)
5 flaszek za 6 K, 10 flaszek za 10 K, 25 flaszek za 23 K.

W niedziele i święta rzymsko-katolickie ICHTOMENTOLU się nie wysyła.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
rocznicze 7 K — h
półrocznicze 3 „ 50 „
kwartalnicze 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
rocznicze 6 K — h
półrocznicze 3 „ — „
kwartalnicze 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszyńsku: Drukarnia „Dziedzictwa“, plac Teatralny 8; księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec „pod Modrą“; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszyńsku, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszyńsku.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszyńsku, wtorek, dnia 1. września 1914.

Nr. 70.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcącą się młodzieżą katolicką Im. błog. Melchiora Grodzkiego“ w Cieszyńsku. 

Olbrzymia bitwa na przestrzeni Wisła-Dniestr.

Wiedeń, 29. sierpnia. (C. k. biuro koresp.) Armii, która pod dowództwem generała Dankla pod Kraśnikiem zwyciężyła, udało się dnia 27. z. m. pobić nieprzyjaciela, którego siły pomnożone zostały o 10 dywizyj po raz drugi. 45 rosyjskich oficerów, pomiędzy nimi jednego generała i 2000 żołnierzy, zabrano do niewoli i zdobyto wiele materiału wojennego.

Wiedeń, 30. sierpnia. (C. k. biuro koresp.) Bitwy na austriacko-rosyjskiem polu walki trwają z niezmniejszoną gwałtownością dalej. Mimo kilkakrotnie ufortyfikowanej pozycji nieprzyjaciela posunęła się armia generała Dankla dnia 27. sierpnia bez zatrzymania się aż pod Lublin. Dnia 25. sierpnia rozpoczęły nasze wojska pomiędzy rzekami Bugiem a Wieprzem atak na wylaniającą się silną armię rosyjską z okolicy Chełma. Z tego rozwinęła się poza Kraśnikiem bitwa i dalsze zacięte, jednakowoż dla naszych, z brawurą idących wojsk zwycięskie walki koło Zamościa, jako też na północ i wschód od Tomaszowa, w które wdał się dnia 28. z. m. nasz oddział, z powodzeniem maszerujący na terytorium rosyjskie z okolicy Bełzca. W walkach tych, jako też w bitwach pod Kraśnikiem zabrano wiele tysięcy jeńców.

Wiedeń, 30 sierpnia. (C. k. biuro koresp.) Nasze wojska w Galicyi wschodniej, walczące z wielką brawurą, odpierają z powodzeniem i wytrwałością bardzo silne, liczebnie przeważające wojska nieprzyjacielskie.

Wiedeń, 30. sierpnia. (C. k. biuro koresp.) Komendant armii generał kawaleryi Dankl wydał dnia 26. z. m. następujący rozkaz do armii: Armia przebyła wspaniale dnia 23. i 24. z. m. w bitwie pod Kraśnikiem swój chrzest ogniowy. Wszystkie korpusy dzięki swej pogardzie śmierci zmusiły wojska nieprzyjacielskie do odwrotu, który zamienił się w ucieczkę. O ile dotąd wiadomo, zdobyto 3 chorągwie, 28 armat, wiele karabinów maszynowych i zabrano przeszło 6000 jeńców. Ale także boleść napelnia nasze serca. Wielu towarzyszy broni znalazło śmierć na polu chwały. Pamiętajmy o nich w tej podniosłej godzinie. Mamy jeszcze przed nami ciężkie walki i wiele trudów. Jestem jednak pewny, że nasza dzielna armia wszystkie przezwycięży.

Po zwycięstwie pod Kraśnikiem.

O zwycięstwie armii austriackiej pod Kraśnikiem podaje depesza Biura korespondencyjnego kilka szczegółów. Depesza ta potwierdza przypuszczenia co do terenu, na którym toczyła się bitwa. Front rosyjski rozciągał się od miejscowości Jozefów nad Wisłą do Frampola, miasteczka, położonego na zachód od Biłgoraju. Wraz z korpusami rosyjskimi, które już podczas walki przybyły na pomoc stojącym tu poprzednio wojskom, brało w tej bitwie udział przeszło 300.000 żołnierza. Była to rzeczywiście wielka bitwa — co też odniesionemu przez armię austriacką zwycięstwu tem większe nadaje znaczenie.

Fakt, że korpusy rosyjskie w panicznym popłochu cofnęły się w kierunku na Lublin, nasuwa przypuszczenie, że na nowy opór armia austriacka napotka może dopiero nad średnim i dolnym biegiem rzeki Wieprz. Pościg kawalerii austriackiej oczyścił z nieprzyjaciela zapewne już całą zachodnio-południową część gubernii lubelskiej. Bitwa pod Kraśnikiem dostarczyła nowego dowodu, że naczelną komendę rosyjską, stosując się do nalegań francuskiego i angielskiego sztabu jeneralnego, zmieniła swój plan pierwotny i usiłuje albo — tam, gdzie to możliwe — przejść do ofensywy, albo też powstrzymać ofensywę nieprzyjacielską już na pograniczu Królestwa. O losie ofensywy rosyjskiej w Prusach wschodnich rozstrzygną zapewne już najbliższe dni; natomiast o losie tej ofensywy przeciwko środkowej Galicyi rozstrzygnęła właśnie bitwa pod Kraśnikiem, i to w tym kierunku, że zła mała ją zupełnie zaraz na wstępie.

Z walk nad Zbruczem.

Wiedeń, 27. sierpnia. C. k. Biuro korespondencyjne ogłasza:

Z głównej kwatery prasowej donoszą urzędowo:

Wybitnego czynu wojennego dokonała XV. dywizja konnicy, składająca się z honwedów. Powierzono jej 16. sierpnia przełamać rosyjską linię, pilnującą granicy nad Zbruczem i dowiedzieć się, czy poza tą linią są silniejsze wojska rosyjskie. Przybywszy w okolice Satanowa, wtargnęli kawalerzyści nasi na teren rosyjski koło Kuźmina i tu natrafili na przeważające siły konnicy rosyjskiej, wspomaganej przez piechotę. Mimo to zmusili Węgrzy nieprzyjaciela do ucieczki, a ścigając go, zatrzymali się aż nad odgałęzieniem rzeczki Smotrycza, gdzie koło Gródka (Gorodek) stwierdzili obecność większych sił nieprzyjacielskich. Jakkolwiek nie było to zadaniem konnicy, Węgrzy zaatakowali wroga i ponieśli większe straty. Walka ta potwierdziła, że w tej okolicy znajdują się silniejsze wojska rosyjskie.

Wypełniwszy świetnie zlecenie, wrócili kawalerzyści do Satanowa i tu zakwaterowali się na nocleg.

W nocy na śpiących honwedów napadła miejscowa ludność wraz z ukrytymi przez nią żołnierzami rosyjskimi. Wielu honwedów zabito. Spaliwszy Satanów, zebrała się nasza dywizja w szyku bojowym, gotowa do walki.

Dokładne podanie strat, poniesionych podczas tej wycieczki i podczas nocnego napadu, nie jest jeszcze możliwe, gdyż poszczególne małe oddziały okrężnymi i dalszymi drogami wracają do dywizji.

Walki w Lubelskiem i w Galicyi wschodniej. Zajęcie Zamościa przez wojska austriackie.

Wiedeń, 29. sierpnia. C. k. Biuro korespondencyjne ogłasza: Z wojennej kwatery prasowej donoszą urzędownie: Naczelną komendę armii doniosła wczoraj po południu o godz. 2.: Na rosyjskim placu wojny od kilku dni odbywają się rozstrzygające walki. Podczas gdy nasze siły, które zwyciężyły w bitwie pod Kraśnikiem, ścigają Rosyan w kierunku ku Lublinowi, grupa sąsiednia, wkraczając również zwycięsko na terytorium nieprzyjacielskie między Bugiem a Wieprzem, zdobyła obręb Zamościa. Inne części armii walczą skutecznie na terenach na północ, na wschód i na południowy wschód od Lwowa aż poza Dniestr przeciw silnemu nieprzyjacielowi, który wpadł do Galicyi wschodniej.

Śmierć jenerała Kutschery.

»Troppauer Ztg.« donosi, że w ostatnich walkach na terenie wojny północnej zginął śmiercią bohaterską komendant X. brygady piechoty z Opawy, jenerał Ryszard Kutschera.

Moskale w bitwach.

»Gaz. Wieczorna« pisze w nrze 2053: Moskale z drobnymi wyjątkami już przy pierwszym zetknięciu się okazują całą niższość jako typ wojenny i w olbrzymich masach ulegają drobnym nieraz oddziałom naszym. Na północno-wschodnim terenie w ostatnich dniach dwa eskadrony naszej kawalerii dosłownie rozgromiły dwa bataliony rosyjskiej piechoty, dwie sekcje kozaków, wsparte oddziałem karabinów maszynowych.

Szczególny strach, tak bardzo znamieny i nieodstępny u chłopów rosyjskiego, ogarnia wojska nieprzyjacielskie na widok konnych honwedów węgierskich, wszyscy wzięci do niewoli oficerowie nieprzyjacielscy stale się dopytują, czy dużo jest tych »krasných czortów« (czerwonych dyabłów).

Zachowanie się naszych wojsk wobec jeńców rosyjskich jest ponad wszelki wyraz uprzejme i do tego stopnia rycerskie, że oficer rosyjski kilkakrotnie w podziwie powtarzał: «u nas nie tak».

Jeden z oddziałów naszych dojrzał niedawno pędzącego kozaka i już któryś z wojaków się zmierzył, by unieszkodliwić wroga, gdy pędzący kozunio odrzucił w pędzie na prawo lancę, na lewo karabin i rewolwer i machając czapką, wpadł w sam środek, rad, że »popał w pleu«. Koń tego kozaka pełni dziś w oddziale funkcyje wozowody i jest ulubieńcem żołnierzy.

Nastrój wśród wojsk jest imponujący i wśród Moskali stawiany znacznie wyżej od męstwa japońskich samurajów.

Pełny ruch oskrzydlaający naszych wojsk objął żelaznym pierścieniem nieprzyjaciela i jeżeli Moskale znajdują się gdziekolwiek na terenie galicyjskim, są nieubłaganie skazani na dłuższy pobyt w więzieniach garnizonowych, jako wroga siła nie przedstawiają już dziś żadnego waloru.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Pięć korpusów rosyjskich pobito w Prusach wschodnich.

Berlin, 29. sierpnia. Wielki sztab generalny donosi: Nasze wojska w Prusach Wschodnich pod dowództwem generała-pułkownika v. Hindenburga pobiły rosyjską armię, posuwającą się od rzeki Narwi w Królestwie Polskiem w sile 5 korpusów i 3 dywizji konnicy w trzydniowej bitwie w okolicy miasta Dąbrówno (Gilgenburg) i miasta Szczytna i Ortelsburga, ścigając obecnie Rosyan poza granicę.

Dąbrówno (Gilgenburg) i Szczytno (Ortelsburg) miasteczka w Prusach Wschodnich, mniej więcej 30 kilometrów od rosyjskiej granicy oddalone.

Z Berlina donosi c. k. biuro koresp. z dnia 30. sierpnia, że sprawozdawca wojenny dziennika »Berliner Tageblatt« przesłał wiadomość, iż w wielkich walkach pod Szczytną (Ortelsburg) dostało się według dotychczasowych obliczeń przeszło 30.000 Rosyan i wielu wysokich oficerów do niewoli. Podobno niemieckie wojska oskrzydliły Rosyan z trzech stron i pobiły je między moczarami i jeziorami na Mazowszu.

Zbiegowie z Prus Książęcych w Berlinie.

Do Berlina przybyło 2500 zbiegów z Prus Książęcych, uchodzących ze spalonych i ograbionych przez Moskali wsi. — Ośmiuset umieszczono w Charlottenburgu, reszcie zaś udzielili gościny hotele i domy prywatne i miejskie schroniska. Opowiadają oni o dzikich wybrykach kozaków, o zgłiszczach, jakie pozostawiają wszędzie, gdzie tylko wataha ich zdoła się przekraść.

Wojna niemiecko-francuska.

Kłęski Francuzów.

Paryż, 29. sierpnia. (Via Rzym.) Komisya ministerstwa wojny 27. sierpnia o godz. 11. w nocy otrzymała następujący telegram:

W Wogezach koło St. Die Francuzi zostali zmuszeni do cofnięcia się. Niemcy bombardowali i rabowali otwarte miasto St. Die.

W okolicy Wogezów koło Nancy ofensywa francuska od pięciu dni jest przerywana. Straty niemieckie są bardzo znaczne.

Na południowy wschód od Nancy, na przestrzeni trzech kilometrów, znaleziono 2000 trupów niemieckich, a w okolicy Vitrimont, na przestrzeni czterech kilometrów 4500 trupów niemieckich.

Longwy, bardzo stara twierdza, w której stoi załoga jeden batalion, bombardowana była od 3. sierpnia i wczoraj kapitulowała. Połowa załogi została zabita lub zraniona. Gubernator Longwy, podpułkownik D. Arche, za bohaterską postawę otrzymał nominację na oficera legii honorowej.

Nad Mozą Francuzi odparli kilka ataków niemieckich i zdobyli chorągiew.

Wojska belgijskie w Namur i popierające je pułki francuskie cofnęły się na linie francuskie.

Na północy, wobec silniejszego nieprzyjaciela, armia angielska musiała po silnym oporze nieco się cofnąć. Na prawo od niej francuskie armie utrzymały się na swoich pozycjach.

Zdobycie fortu Manonviller przez Niemców.

Berlin, 29. sierpnia. Wielki sztab jeneralny donosi, że Manonviller, na wschód od Lunevillu, najsilniejszy fort francuski, jest w niemieckim posiadaniu.

Zupełna klęska wojsk angielskich pod St. Quentin.

Berlin. Biuro Wolffa donosi pod datą 28. b. m.: Wielki sztab generalny donosi: Wielka główna kwatera. Angielska armia, do której przyłączyły się trzy francuskie dywizje terytorjalne, została zupełnie pobita na północ od St. Quentin i znajduje się w pełnym odwrocie przez St. Quentin. Kilka tysięcy ludzi wzięto do niewoli, w nasze ręce wpadło 7 baterij polnych, i jedna ciężka.

Zwycięski pochód wojsk niemieckich.

Na południowy wschód od Mezieres nasze wojska wśród ciągłych walk przekroczyły Mozę szerokim frontem. Nasze lewe skrzydło po 9-dniowych walkach wśród gór spędziło francuskie wojska górskie aż na wschód od Epinal i maszeruje dalej zwycięsko.

Niemoc Francji. Opuszczona Belgia.

Burmistrz Brukseli donosi niemieckiemu komendantowi, że rząd francuski oświadczył rządowi belgijskiemu, iż nie może go w żaden sposób popierać ofensywnie, ponieważ sam został zmuszony do zupełnej defensywy.

Armia angielska, która stanowiła skrajne lewe skrzydło frontu francuskiego — pobita została przez armię niemiecką jenerała pułkownika v. Kluck, która według depeszy generała kwatery. Steina przed kilku dniami, idąc przez Belgię od Brukseli, przekroczyła granicę francuską na zachód od Maubeuge i onegdaj po kilku potyczkach z przednimi strażami armii angielskiej znajdowała się pod Cambrai. Armia ta miała już od chwili przejścia granicy najkrótszą przed sobą drogę do Paryża. Jeśli obecnie znajduje się poza Saint Quentin, oddalonego o 70 km. od granicy, ma do przybycia do stolicy Francji już tylko 120 km. czyli mil sześćnaście.

»Zeppelin« bombarduje Antwerpię. 7 domów zniszczonych.

Wiedeń, 27. sierpnia. Z Brukseli donoszą: Dziś zauważono nad Antwerpią »Zeppelina«, z

którego zrzucono na miasto 7 bomb. 12 osób jest zabitych, 7 domów i 1 szpital zniszczone. Opodal pałacu królewskiego eksplodował granat, nie wyrządził jednakże większego spustoszenia.

Belgijskie miasto Lovanium zrównane z ziemią.

Berlin, 29. sierpnia. Korespondent »Voss. Zeitung« donosi: »Miasto Lovanium przestało istnieć. O zburzeniu Lovanium, które nastąpiło z powodu ostrzeliwania wojsk niemieckich przez mieszkańców, donoszą dalej: Ludność Lovanium, zachowująca się dotąd spokojnie, otworzyła nagle ze wszystkich okien, piwnic i dachów ogień karabinowy i z pistoletów do znajdujących się w ulicach straży, kolumn maszerującego wojska. Wszczęła się natychmiast straszna rzeź, w której wzięła udział cała cywilna ludność miasta, nad którym jednak żołnierzom naszym udało się wkrótce zapanować. Niestety dużo niemieckiej krwi przelało się przy tym podstępny napadzie.

Za karę piękne to i bogate w zbiory sztuki miasto zostało do szczętu zburzone.

Przypuszczają, że akcją ludności kierowały władze belgijskie.

Należy przyjąć, że oddział Belgijczycy zrozumieją to i ostatnia ta nauczka odbierze im chęć do dalszych partyzantek.

Miasto Lovanium (Loewen) leży na wschód od Brukseli i liczy 45.000 mieszkańców.

200 milionów kontrybucji.

»N. Fr. Presse« donosi: Kierownictwo armii niemieckiej nałożyło na Brukselę kontrybucję w sumie 200 milionów franków.

(W r. 1871. zapłacił także Paryż 200 milionów kontrybucji. Taką samą kwotę musi obecnie zapłacić Bruksela. Może to być wskazówką, jakie odszkodowanie zapłaci Francja w razie przegranej wojny. Przyp. red.)

Czterdzieści miliardów kontrybucji od Francji.

»N. P. Ztg.« donosi: »Konstelacja między nieprzyjacielem jest tego rodzaju, że za winy najgorszego odpokutować musi Francja. Na razie przyjąć należy 40 miliardów kontrybucji, jakiej zażądają Niemcy od Francji.

Koszta Niemiec na inwalidów i pozostałych po zabitych liczą na 12 miliardów, szkody dla państwa wynikłe z powodu zastój życia gospodarczego i żeglugi 20 miliardów. Nadto prawdopodobnie zażądają Niemcy również jako odszkodowania odstąpienia belgijskiego Konga, a ponieważ Francja nie będzie w stanie od razu spłacić tę kolosalną sumę, będą Niemcy musiały okupować odpowiednie terytorium.

Utarczka na morzu pod Helgolandem.

4 mniejsze okręty niemieckie utonęły — okręty angielskie ciężko uszkodzone.

Z Berlina donoszą dnia 29. sierpnia: Wczoraj nastąpiło w kierunku północno-zachodnim od wyspy Helgolandu przy silnej mgłę zderzenie między liczebnie przeważającymi angielskimi siłami morskimi i lekkimi niemieckimi okrętami wojennymi. Po zaciętych drobniejszych utarczkach zatonął niemiecki krążownik »Ariadne« i łódź torpedowa. Największa część załóg została uratowana. Przypuszczają, że także małe krążowniki »Köln« i »Mainz« zostały zatopione. Angielskie okręty zostały ciężko uszkodzone.

Wypowiedzenie wojny Belgii przez Austrię.

Wiedeń. Poseł austro-węgierski u dworu belgijskiego otrzymał dnia 28. sierpnia polecenie zatelegrafować belgijskiemu ministrowi spraw zagranicznych co następuje:

»Z polecenia mego rządu mam donieść Waszej Ekscellencji: Ponieważ po odrzuceniu kilkakrotnych propozycji państwa niemieckiego rząd belgijski czynnie udziela poparcia wojskowego Francji i Anglii, które to oba państwa wypowiedziały Austro-Węgrom wojnę i wobec faktu, iż jak stwierdzono, obywatele państwa austro-węgierskiego w Belgii w obecności władz doznają traktowania sprzecznego z prymitywnymi wymaganiami ludzkości nawet wobec poddanych państwa wrogiego, Austro-Węgry widzą się zmuszone zerwać stosunki dyplomatyczne i uważają się od tej chwili jako znajdujące się w stanie wojennym z Belgią. Opuszczam kraj wraz z personelem poselstwa i poruczam opiekę nad obywatelami austro-węgierskimi posłowi Stanów Zjednoczonych Ameryki.

Ze strony c. i k. rządu we Wiedniu doręczono dzisiaj posłowi belgijskiemu paszporty. Jest to czternasta z rzędu wojna.

Udział Austrii w wojnie z Japonią.

Berlin. (Biuro Wolffa.) Ambasada austro-węgierska doniosła niemieckiemu urzędowi spraw zagranicznych oficjalnie co następuje:

Z Najwyższego rozkazu odchodzi dziś do komendy okrętu wojennego »Cesarzowa Elżbieta« w Czingtau, jako też do ambasady austro-węgierskiej w Tokio rozkaz telegraficzny, ażeby okręt »Cesarzowa Elżbieta« walczył wspólnie w Czingtau.

Berlin. »Norddeutsche Allg. Ztg.« o wspólnej akcji austro-węgierskiego okrętu wojennego »Cesarzowa Elżbieta« wraz z eskadrą niemiecką donosi, że wiadomość ta wszędzie w Niemczech wywołała radość i zadowolenie. Fakt ten dowodzi, że silne węzły sojusznicze łączą Austro-Węgry i Niemcy.

Stracenie szpiegów.

Lwów, 29. sierpnia. C. k. Biuro korespondencyjne donosi: C. i k. komendant wojskowy we Lwowie ogłasza: rolnik Aleksander Batjowski z Grzymałówki, pow. brodzkiego, za to, że żołnierzom rosyjskim za wynagrodzenie 25 rubli udzielił wiadomości o liczbie i rozlokowaniu wojsk naszych, znajdujących się w Szczurówicach i Grzymałowie; parobek Walenty Kaszuba z Leśniowa, pow. brodzkiego, za to, że wskazał żołnierzom rosyjskim drogę i udzielił im wiadomości o sile i ruchach wojsk austriackich; rolnik Bazyli Perzuck z Leśniowa, pow. brodzkiego, za to, że wojskom rosyjskim wskazywał domy zamieszkałe przez Polaków i żydów, udzielał im wiadomości o stosunkach miejscowych i wskazywał drogę: wszyscy za zbrodnie przeciw wojennej potędze państwa skazani zostali przez dywizyjny sąd obrony krajowej doraźnie na powieszenie. Wyrok wykonano 25. sierpnia.

Wstrzymanie postępowań karnych.

Wiedeń, 27. sierpnia. Pismo odręczne cesarza do ministra sprawiedliwości zapowiada, że postępowanie karne przeciw osobom, które w obecnej wojnie w armii krajowej lub pospolitem ruszeniu służą i wiernie spełniają obowiązki wojskowe, będzie wstrzymane, o ile chodzi o czyny karygodne, popełnione przed 18. sierpnia. Wykluczone są czyny karygodne, za które jest ustanowiona kara ponad 5 lat więzienia. »Wiener Ztg.« równocześnie z tem pismem odręcznym ogłasza komunikat, wyrażający przekonanie, że każdy przestępca wróci z tej wojny jako inny człowiek, nie szkodliwy dla ogółu i dla jednostek tak, że można zrzec się postępowania karnego przeciw niemu.

Telegramy cesarza Franciszka Józefa.

Berlin, 27. sierpnia. Biuro Wolffa donosi: Do wielkiej kwatery głównej nadeszła następująca depesza cesarza Franciszka Józefa do cesarza Wilhelma z datą 24. b. m.:

»Zwycięstwo po zwycięstwie! Bóg jest z wami! Jak najserdeczniejsze zasyłam ci życzenia, drogi przyjacielu! Brak mi słów, aby wyrazić, co czuję w tych dniach dla młodocianych bohaterów, twego kochanego syna następcy tronu, dla następcy tronu bawarskiego i dla nieporównanej armii niemieckiej. Serdecznie ścisłam twoją silną dłoń. Franciszek Józef.« z e. f.

Wiedeń. Cesarz Franciszek Józef wystosował do cesarza Wilhelma następujący telegram:

»Wspaniałe zwycięstwa druzgocące potężnego nieprzyjaciela, zwycięstwa, które wojska niemieckie wywalczyły sobie pod swoim naczelnym kierownictwem, mają podstawę i zawdzięczają swe powodzenie żelaznej woli, która ostrzyła i władała potężnym mieczem. Do warzynów, które Ciebie zdobią jako zwycięzcę, chciałbym jeszcze dodać najwyższą wojskową odznakę honorową, jaką posiadamy, prosząc Cię, abys jako oznakę wysokiego mego szacun-

ku i w dowód wiernego braterstwa broni, chciał przyjąć wielki krzyż mego orderu wojskowego Maryi Teresy. Insignia ma Ci wręczyć, Kochany Przyjacielu, osobny wysłannik, skoro go będziesz mógł przyjąć. Wiedząc, jak bardzo są w Twojej armii cenione genialne czyny generała piechoty Moltkego, nadaję mu krzyż komandorski orderu wojskowego Maryi Teresy.

Telegram cesarza Wilhelma.

Wiedeń. Od cesarza Wilhelma nadszedł do cesarza Franciszka Józefa następujący telegram:

»Wzruszony i ucieszony dziękuję Ci za Twój serdeczny telegram, który zawiera Twoje i Twojej siły zbrojnej uczucia dla mojej armii. Także za najwyższe odznaczenie, jakie mi i mojemu szefowi sztabu generalnego nadałeś, składam moje najgłębsze podziękowanie. Nasze pełne entuzjazmu braterstwo broni, które tak silnie zostało wypróbowanem także na dalekim wschodzie, jest tem piękniejszym w obecnej poważnej chwili.

Tymczasem także Twoje wojska dały w zwycięstwie pod Kraśnikiem próbę swojej zawsze doświadczonej waleczności. Przyjmij łaskawie jako znak mego wysokiego szacunku i podziwu dla swoich czynów order pour le merite, a dla szefa Twego sztabu generalnego bar. Conrada nadaję krzyż żelazny I. i II. klasy. Bóg nam dotychczas pomagał, oby dalej błogosławił naszej wspólnej sprawie. Wilhelm.«

Wysadzenie w powietrze pociągu z amunicją.

Sofia, 26. sierpnia. Jak dzienniki donoszą, most kolejowy nad rzeką Babuna koło Köprülü wysadzony został w powietrze w chwili, gdy przejeżdżał pociąg z amunicją dla Serbii.

Katastrofa »Magdeburga«.

Kopenhaga, 28. sierpnia. (Tel. c. k. Biura koresp.) Tutejszy rosyjski attache marynarki podaje następujący telegram:

Petersburg, 27. sierpnia, w południe: Sztab jeneralny donosi: Ubiegłej nocy krążownik niemiecki »Magdeburg« wśród mgły najechał na mieliznę na południowym wybrzeżu Morza Bałtyckiego. Kiedy okręty rosyjskie rozpoczęły go ostrzeliwać, wysadził się sam w powietrze. Kapitana i część oficerów, jako też załogę wzięto do niewoli.

Rosyjski okręt bombarduje Odesę.

Berlin, 28. sierpnia. (Pryw. tel.) »Lokalanzeiger« donosi z Bukaresztu: Rosyjski krążownik »Panteleimon« bombarduje Odesę, która znajduje się w rękach rewolucjonistów. Część żołnierzy rosyjskich, stanowiących załogę Odesy, przyłączyło się do rewolucjonistów; reszta pracuje nad stłumieniem rewolucji. Miasto jest widowiskiem strasznie krwawych scen.

Cholera w południowej Rosji.

»Berliner Tagblatt« w nrze 492 donosi, że rosyjska ambasada w Bukareszcie otrzymała urzędowe zawiadomienie o wybuchu cholery azjatyckiej.

Od dnia 19. do 23. sierpnia było na Podolu 104 wypadków, z czego 94 śmiertelnych.

Z Cieszyna i okolicy.

Zmiana w wydawaniu naszego pisma. Ażeby Czytelników naszych informować szybko o wypadkach wojennych, wydawać będziemy od-tąd numer środowy o 24 godzin wcześniej z datą wtorkową.

Sekcja śląska Naczelnego Komitetu Narodowego. Skład Sekcji śląskiej Naczelnego Komitetu Narodowego jest następujący: Dyr. Domagalski, przew. (zast. prof. Szura); poseł dr. Michejda (zast. H. Filasiewicz); poseł T. Reger (zast. Kantor); poseł ks. Londzin (zast. dr. Wolf); dr. Zaleski (zast. Janusz Chlebus). — Komisyja finansowa: poseł Reger, przew.; ks. Brzóska, zast.; Chobot, Pawlita, dr. Kłuszyński, Chlebus, Sykałowa, Kiedroniowa. — Kom. wojskowo-aprowizacyjna: dyr. Domagalski, przew.; H. Filasiewicz, zast.; dr. Dyboski, sekr.; red. Stróż, Domagalska, Bukowski, Bobek, Juraszek.

Przepiliński, Dobrowolski, Zabdyr. — Kom. organizacyjna: ks. Londzin, przew.; zast. dr. Wolf i prof. Sznappa; Nardelli, Kłuszyńska, Stróż, dr. Słowiaczek, dr. Pöller, poseł Reger, prof. Szura. — Komisja finansowa w porozumieniu z organizacyjną powzięły następujące uchwały: 1) W każdej gminie należy utworzyć komitet, którego celem byłoby zbieranie datków na legiony polskie. 2) Oprócz pieniędzy i datków w naturze zbierać należy przedmioty złote, srebrne i inne kosztowności. 3) Należy zwrócić się do wszystkich kas oszczędności, kas Raiffeisenowskich, banków z prośbą o datki przynajmniej w wysokości rocznego podatku państwowego. 4) Należy zwrócić się do Wydziałów gminnych, ażeby na ten cel ofiarowały znaczniejsze kwoty. 5) Stowarzyszenia oświatowe, gimnastyczne i wszystkie inne przeleją część z funduszy swoich również do Polskiego Skarbu wojkowego sekcji śląskiej. Komisja wojskowo-aprowizacyjna zajmowała się sprawą wyekwipowania i prowiantowania drużyn sokolich, które w krótkim czasie mają wyruszyć ze Śląska.

Ofiara Śląska. Na »Samarytanina polskiego« z Jabłonkowa na Śląsku austr. złożono 470 K 10 h jako składkę, zainicjowaną przez ks. Ścisakę i ks. J. Szymeczka z piękną zachętą: »Użyjmy w cierpieniach tym, co na polu bitwy za nas, za naszą Ojczyznę krew przelewali. Niech każdy niesie w ofierze ile kto może dla Samarytanina polskiego«, a ks. Ścisaka dodaje w liście, pisanym do prezesa Samarytanina polskiego: »Zresztą jeszcze dalej zbieramy w okolicy. Chcemy tu na Śląsku dorzucić coś do tej ofiary, jaką dziś Ojczyźnie cała Polska niesie.«

Dyrekcja polskiego gimnazjum realnego w Orłowej zawiadamia niniejszem, że rok szkolny 1914-15 nie rozpocznie się w terminie zwykłym, lecz późniejszym, który dyrekcja ogłosi po nadejściu odnośnego rozporządzenia wyższych władz szkolnych. Uczniowie, przeznaczeni do egzaminu poprawczego po wakacjach, a znajdujący się w wieku poborowym, oczekujący powołania do służby wojskowej lub mający zamiar zgłosić się do tejże dobrowolnie, mogą się zaraz zgłosić do tego egzaminu w dyrekcji gimnazjum między godz. 9.—12. przed południem. Dyrekcja przypomina jeszcze raz uczniom, którzy ukończyli 14. rok życia, aby się w najkrótszym czasie zgłosili w gimnazjum w godzinach od 9. do 12. przed południem. Z powodu braku rąk do pracy w gospodarstwie rolnem wszyscy uczniowie pospieszą z pomocą, aby dopomóc ludności, będącej w ciężkim położeniu, przez chętnie współdziałanie w zebraniu plonów.

Z Frysztatu. W tym roku zawiązano w naszej parafii Kongregację Maryańską. Około jej założenia poniósł najwięcej trudów i starań ks. wikary Józef Buryan, który też potem został naszym moderatorem, lecz na krótko tylko, bo wnet nas opuścił, przenosząc się jako proboszcz do Górnej Suchej. Z sercem pełnem żalu musieliśmy pożegnać naszego zacnego współpracownika i kierownika, który przez pięć lat pracował gorliwie pomiędzy nami, za co mu na pożegnaniu zasyłamy na tem miejscu serdeczne »Bóg zapłać« i życzymy mu w ciężkiej pracy duszpasterskiej na nowem miejscu jak najlepszego powodzenia. — Członkini P. K. M.

Z Jabłonkowa. Bracia, do bitwy, nadszedł czas — Trąbka do boju wzywa nas — Do boju! Pośpieszajmy wraz! — Słowa te znalazły i w naszym miasteczku odźwięk. Dnia 25. bm. ruszyła do Cieszyna garstka naszych ochotników, udekorowana kwiatami i wstęgami narodowymi z napisem »Za wolność i Ojczyznę« »Jabłonek — Polsce«. W przeddzień wyjazdu odbyła się dla naszych ochotników-Sokołów w miejscowej Czytelni zabawa pożegnalna. Do wyjeżdżających przemówił w rzewnych słowach p. rejent Malinowski, życząc im w imieniu wszystkich zwycięstwa i szczęśliwego powrotu. Przy dźwiękach narodowych pieśni przeciągła się zabawa w noc. Ośmiu młodych zuchów, w najpiękniejszym okresie życia stojących, którym otwierał się dopiero świat, porzuciło ojca, matkę, dom, by wszystkie swe siły, a w razie potrzeby zdrowie i życie Ojczyźnie poświęcić.

Rozmaitości.

Rozpisanie konkursu na stypendya naukowe dla uczniów rolniczej szkoły »Francisco

Josephinum« i szkoły ogrodniczej »Elisabethinum« w Mödlingu. Z początkiem roku szkolnego 1914-15 zostaną nadane w szkole rolniczej w Mödlingen następujące stypendya: 500 K stypendyum imienia cesarza Franciszka Józefa, 500 K stypendyum c. k. ministerstwa rolnictwa, zaś przy szkole ogrodniczej dwa państwowe stypendya po 500 K. Chcący się ubiegać o jedno z tych stypendiów powinni nadesłać podania, zaopatrzone w potrzebne załączniki, najpóźniej do 10. września 1914 na ręce dyrekcyi »Francisco Josephinum« w Mödlingen, gdzie można także otrzymać programy wspomnianych instytucji i warunki przyjęcia.

W sprawie moratorium. Zastawy, służące na mocy układu do zabezpieczenia ściągnięcia pożyczek, udzielonych przed 1. sierpnia 1914. r. w przemysłowych zakładach zastawniczych, nie mogą być sprzedawane przed upłynięciem terminu, naznaczonego w paragrafie 1. moratorium z d. 13. sierpnia b. r. Pożyczki takie podlegają moratorium, nie są bowiem wymienione w wyjątkach, więc też i zastawy nie mogą być sprzedane aż dopiero po upłynięciu przedłużonego przez moratorium terminu.

Która kula zabija w nowoczesnej wojnie? Starcia z bliska należą w nowoczesnej wojnie do rzadkości. Strzela się z karabinów i armat na wielkie odległości i oczywiście trafność tych strzałów zmniejsza się, czem większe jest oddalenie. Sprawdza się więc stare przysłowie, że Pan Bóg kule nosi, ale nosi je w ten sposób, że rzadko która zabija. I tak podczas wojny rosyjsko-japońskiej zauważono, że mniej więcej 151 strzał armatni trafia śmiertelnie i dopiero 3300 strzał karabinowy dosięga zamierzonego celu. Takie przynajmniej obliczenie zestawili niedawno włoski fachowiec Giorgio Molli.

Także świadectwo dojrzałości. Podróżny japoński Rennosuke Jujisawa opisuje w »Zeit im Bild« wyspę Formozę i obyczaje jej wojowniczych mieszkańców, przyczem opowiada, w jaki sposób młodzi chłopcy mogą publicznie uzyskać prawo do tytułu mężczyzny. Młodzi ludzie tylko wtedy mogą uchodzić za dorosłych, jeśli do wsi rodzinnej przyniosą zdobytą przez siebie głowę Japończyka, Chińczyka lub też »wroga« z któregoś z sąsiednich wsi. Kiedy młody człowiek jako zgłosi gotowość do tego egzaminu, cała wieś wyprawia biesiadę, po której wyprowadza go do granicznych kopców, zaopatrzwszy »abituryenta« w żywność na dwa do trzech dni. Tak młody człowiek udaje się na zasadzkę. Jeśli mu się w pierwszej nocy co przyśni, wraca natychmiast, albowiem mieszkańcy Formozy bardzo wierzą w sny i uważają je za ostrzegające głosy swych przodków. Jeśli jednak żaden zły sen młodego człowieka nie zatrwoży, tedy czyha on na pierwszego lepszego wędrowca, którego morduje też z wprawą swoich zmarłych przodków, co skuteczniejszy, obcina mu głowę i niesie ją do wsi; zbliżając się do rodzinnej wioski, intonuje pieśń tryumfalną, a wszyscy mieszkańcy wybiegają naprzeciw niego i znowu wyprawiają ucztę, podczas której młody człowiek otrzymuje »świadectwo dojrzałości« — tatuuje się mu je na czoło. Z tą chwilą uważany jest za dorosłego człowieka i może brać udział w prawodawczych pracach rady.

Z Bystrzycy. (Dary na Czerwony Krzyż.) Po 10 K: Zygfryd Klappholz, porucznik Janik Leopold; 5 K 50 h: pospolicacy przy żandarmeryi; 5 K: Rudolf Kotula, składka p. porucznika Janika u p. Klappholza; 4 K: Schmelz Ignacy; 2 K 50 h: Schwarz Oskar; po 2 K: Pa-

wel Sikora, wójt, P. Mrózek, Maurycy Aufricht, Cieszyn, Rusz Jerzy, ks. Michejda, Jan Wałaski, Paweł Cymorek, Juliusz Tesar, J. L. Kohn, S. Windholz, O. Eisner, Zuzanna Rusz, J. Noga, Jerzy Samiec, Jan Chwastek, Jan Heczko, E. Kallus, Anna Rosenthal, Paweł Raszka, partya tarokowa u Klappholza, Paweł Zientek, Amalia Schwarz, Zygmunt Kukuruc; po 1 K: Adam Pietrosz, Nydek, Jan Cienciąła, Kozielec, Löschner, Cieszyn, G. Mlynek, Stankusz Gabryela, Jan Śliwka, Leon Duboucki, Teresa Schneider, Hladisz, Marie Suchanek, Kallus, Kantor, Marosz Jerzy, Kastovsky, kierownik, Bruder, żandarm, kucharka żandarmeryi, Jan Mitrega, Nydek, Jan Zielina, Nydek, Jan Goryl, Jan Kaleta, Paweł Cienciąła, Jan Stonawski, Paweł Stebel, Jan Skandera, Adolf Turek, Karol Sikora, Karol Sikora (I), Paweł Rusz, Paweł Bartulec, Henryk Kohn, Jerzy Gajdacz.

Z Jabłonkowa. (Dodatkowy wykaz datków na Czerwony Krzyż.) Po 30 K: Jerzy Mazur, Istebna, Jadwiga Zawada, Istebna; po 20 K: Zygmunt Sprungut, Istebna, starszy leśniczy Löschner, Nydek; po 18 K: Paweł Juroszek, Istebna; po 10 K: Oddział strzeżenia kolei, pp. oficerowie, porucznik Wolf, Tichy, Konwalinka, Rosenfeld, Janik, Machatschek, lekarz asystent dr. Kappelnier, Anna Mentel, Karol Byczanski, Ryszard Płoszek, Józef Fuchs, Emanuel Bullawa, Izidor Kopetzki, stróż kol. Mazur, nauczyciel st. Koneczny w Milikowie, Paweł i Marya Sikorowie, Ida Rosenberg, Jadwiga Urbaczka, Istebna; po 8 K: Franciszek Mokrisch; po 6 K: Leon Grochowski, nauczyciel st., Jaworzynka; po 5 K: Ewa Lupińska, Leski, Ewa Bury, Piosek, Ludwik Holewa; po 4 K: Karol Seifert, Jurzikowski, Prowic, Nawsie, Alojzy Bunta, Engelbert Schrubar, Niedoba Józef, Nawsie, Ida Reichert; po 3 K: Karol Spirtz, Paweł Polok, Istebna, Motyka Paweł, Istebna, Michał Kobielusz, Istebna; po 2 K: Franciszek Spirtz, Zuzanna Cieślak, Józef Kantor, Nawsie, Paweł Szwancar, Marya Sikora, Adam Krzok, Nawsie, Anna Klus, Piosek, Anna Szwancar, Paweł Worek, Zuzanna Sikora, Łomna, Marya Habrich, Fryderyk Fabian, Józef Martinek, Emilia Własek, Jan Brenner, wdowa Klappholz; po 1 K: Maryanna Kukuczka, Maryanna Janosz, Zuzanna Łysek, Anna Bernkopf, Józef Lupiński, Rychlik Helena, Jan Kapsa, Jerzy Czudek, Anna Paduch, Zuzanna Cieślak, Anna Niestawik, Anna Fusek; 52 K: kolektka kościelna, Urząd parafialny Jabłonek; 174 K: kolektka kościelna, Istebna. Żołnierze oddziału strzeżenia kolei, sekcya Bystrzyca-Mosty przy Jabłonkowie ofiarowali na Srebrny Krzyż 184 K. Wszystkim szlachetnym ofiarodawcom: Bóg zapłać!

Z Łyżbic. (Dary na Czerwony Krzyż.) Po 3 K: Rudolf Fryda, Jan Matula; po 2 K: Jan Wojnar, Jan Juranek, Grycz, Jan Rajnoch, Marya Horzinka; po 1 K: Jerzy Heczko, Paweł Franek, Paweł Supik, Jan Kubik, Paweł Morcinek, Jan Mrózek, Andrzej Lanc, Karol Dorda, Jerzy Cienciąła, Jan Husar, Jan Probosz, Franciszek Zawada, Adam Wojnar, Andrzej Klus, Jan Folwarczny, Anna Wałach, Adam Wałach, Anna Czupek, Marya Brzezina, Jan Zielina, Paweł Borski, Karol Niczek, Julian Wilk, Jerzy Śniegoń, Barbara Krzyżanek, Paweł Mitrega, Andrzej Niemczyk, Paweł Wałaski, Alojzy Śliwka, Paweł Kuffa, Jan Supik, Marya Drobisz, Jan Raszka, Anna Jursa, Jan Świerczek, Jan Folwarczny, Jan Rakowski, Jan Sikora, Paweł Kiszka, Jan Śliż, Ewa Juranek, Jan Heczko, Jan Supik, Józef Samiec, Jan Pomykacz, Andrzej Pomykacz, Paweł Gabrys, Jan Kaleta, Jan Jez, Andrzej Lazar, Jerzy Heczko, Adam Cymorek, Kotas Jan, Klus Józef; po 80 h: Jerzy Stebel, Paweł Walek; po 60 h: Marya Chodura, Anna Szopa, Anna Nowak, Zuzanna Sikora; 50 h: Jan Fójcik; 40 h: Paweł Kozielec; po 20 h: Anna Roik, Zuzanna Hławiczka, Paweł Goryczka, Anna Kohut, Jan Janik; po 10 h: Ewa Rakowski, Józef Fiedor.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYNIE. Tel. nr. 180.

Dobrze wentylowane lokale.
Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilzneńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie.
Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarnia.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU — Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje



Czeki pocztowe
na żądanie.



wkładki na oszczędność

i płać od nich

4 1/2 %

od dnia następnego po wpłacie.



Czeki pocztowe
na żądanie.



GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:

rocznie 7 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „

Bez przesyłki pocztowej:

rocznie 6 K — h
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dzielnictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Ulesku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkakrotnie razowem umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszynie, piątek, dnia 4. września 1914.

Nr. 71.



Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.



Wojna światowa.

Olbrzymia bitwa między Wisłą a Dniestrem. -
Klęska Rosyan na lewym skrzydle. - 160 zdobytych armat. - Rosyjska armia w Prusach wschodnich rozbita. - 60.000 Rosyan w niewoli.
- Wielkie zwycięstwo niemieckie we Francyi. -
Dziesięć korpusów francuskich pobitych.

Wiedeń, 2. września, 9. godz. przed południem. (C. k. biuro koresp.) Tydzień trwająca zacięta bitwa na przestrzeni Zamość-Tyszowce doprowadziła wczoraj do zupełnego zwycięstwa armii Auffenberga. Zabrano mnóstwo jeńców i 160 armat. Rosyanie cofają się przez rzekę Bug.

Także armia Dankla, która obecnie uderza na Lublin, wykazuje nieprzerwane powodzenie.

W Galicyi wschodniej znajduje się Lwów jeszcze w naszym posiadaniu. Położenie naszej armii jest tam wobec silnie przeważającego liczebnie nieprzyjaciela bardzo trudne.

Berlin, 1. września. (C. k. biuro koresp.) W Prusach wschodnich ponieśli Rosyanie zupełną klęskę. Trzy korpusy zostały zniszczone, zabrano 60.000 jeńców, między nimi dwóch komenderujących generałów i zdobyto wiele armat.

Berlin, 2. września. (Urzędowe doniesienie c. k. biura kor.) Wielki sztab generalny donosi: Średnia grupa armii francuskiej w sile 10 korpusów została wczoraj między Reims i Verdun przez nasze wojska odparta. Cesarz Wilhelm znajdował się podczas bitwy przy armii następcy tronu i pozostał przez noc wśród naszych wojsk. - Generalny kwatermistrz von Stein.

Administracja austriacka w Królestwie.

»Reichspost« potwierdza wiadomość, że w tej części Królestwa Polskiego, którą obsadziły wojska austriackie, została zaprowadzona administracja austriacka. Ruch pocztowy i kolejowy znajduje się już w rękach urzędników austriackich. Dzięki nadzwyczajnemu nakładowi pracy, szersze tory na kolejach zostały zwięzione i mają normalną szerokość europejską, przez co ruch jest ułatwiony i przystępny dla wagonów austriackich. Na osobowych biletach jazdy znajduje się napis: »C. i k. austriackie koleje państwowe«.

Skonfiskowanie austriackich okrętów.

Tryest, 31. sierpnia. »Piccolo« donosi: Po dwóch okrętach handlowych austriackich, które zostały skonfiskowane w Belgii, taki sam los spotkał parowiec »Aristea«, który dnia 29. lipca został w porcie petersburskim zajęty przez portową władzę rosyjską. Załogę internowano w Petersburgu. W porcie Maryanopol pod Morzem Azowskim zabrali Rosjanie parowiec austriacki »Erna«, a w porcie Taganrog również nad morzem Azowskim parowiec »Istok«.

Muzułmanie opróżniają Sandżak.

Sarajewo. Komunikat urzędowy donosi: Ponieważ serbskie i czarnogórskie wojska w dawniejszym Sandżaku tureckim paliły osady mużulmańskie i prowadziły kampanię zniszczenia ludności mużulmańskiej, wojska nasze wkroczyły aż do Plewle w Sandżaku i udaremniły dalsze niszczenie tamtejszych mużulmanów. Ponieważ jednakże obsadzenie całego Sandżaku z przyczyn wojskowych nie może być jeszcze zamierzonym, a mużulmanie tych okolic zawsze po odejściu naszych wojsk ponownie byli narażeni na napady zbójckie, uciekli ci nieszczęśliwi nad naszą granicę i prosili o pozwolenie przekroczenia granicy. Monarchia, wierna swoim tradycjom także w tych ciężkich czasach, daje nieszczęśliwym mużulmanom na czas trwania wojny przytułek, dopóki nie będzie dla nich możliwym powrót do siedzib i uwolnienie ostateczne od morderczych władców.

Okrucieństwa Serbów.

Wiedeń, 30. sierpnia. Prasowa kwatera wojenna ogłasza: Z dotychczasowych rezultatów badań serbskich okrucieństw zasługują na uwagę następujące szczegóły:

1. Ostrzeliwanie personelu sanitarnego i transportów rannych.
2. Koło Cerowac znaleziono oficerów, którzy dzień przedtem padli, zupełnie obrabowanych.
3. Wykryto wiele magazynów z nabojami »dum-dum«.
4. Na południe od Szabac znaleziono zwłoki jednego szeregowca z odciętym nosem i uchem.
5. Stwierdzono kilka wypadków, w których członkowie band serbskich, udający rannych lub zabitych, rzucali na zbliżających się przedstawicieli austriackiej służby sanitarnej bombami.
6. Koło Szabacu znaleziono jednego porucznika i dwóch szeregowców, zmasakrowanych w sposób nie dający się opisać.

Wyroki śmierci.

Lwów, 30. sierpnia. (Tel. c. k. Biura koresp.) Sąd obrony krajowej c. i k. komendy wojskowej we Lwowie zasądził na mocy prawa doraźnego na karę śmierci przez powieszenie rolników: Arona Manowskiego i Piotra Grodzkiego z Krehowa i Jana Puszczyńskiego z Fuijny w powiecie żółkiewskim za to, iż sprowadzili rosyjskie wojska z Krehowa przez Majdan do Fuijny, a Jana Puszczyńskiego ponadto za obrazę majestatu i podburzanie do nienawiści i pogardy ku osobie cesarza, oraz ku formom rządów i akcyi państwowej; rolnika Andrzeja Pużaka z Mokrotyna za obrazę majestatu i za zakłócenie spokoju publicznego. Wyroki powyższe wykonano dnia 29. b. m. we Lwowie.

Wojna niemiecko-francuska.

2 twierdze francuskie zdobyte.

Jak c. k. telegr. Biuro koresp. z Berlina donosi, została twierdza Mont-Medys przez wojska niemieckie zdobyta i cała załoga dostała się do niewoli.

Tak samo zdobyto francuską twierdzę graniczną Givet, co oznacza nowy ważny sukces niemieckiej armii, maszerującej na Paryż. Givet, miasto położone po obu brzegach rzeki Maasy, 37 km od Namur oddalone, leży w górzystym terenie, gdzie się schodzą francuska kolej wschodnia, północna i belgijska kolej centralna. Miasto było siedzibą większego garnizonu francuskiego.

Bomba niemiecka w Paryżu.

Londyn, 1. września. (Tel. c. k. Biuro kor.) Jak biuro Reutersa donosi z Paryża, niemiecki aeroplan przeleciał wczoraj po południu nad Paryżem i rzucił bombę, która nie wyrządziła jednak żadnej szkody.

Paryż, 1. września. Agencja Havasa donosi: Niemiecki aparat lotniczy, który przeszybował wczoraj nad Paryżem w wysokości 2000 metrów około godziny 1.30 po południu, rzucił bombę, która spadła na ulicy Retecolletes w pobliżu szpitala wojskowego Saint Martin. Dwie kobiety odniosły ciężkie zranienia.

Z aparatu rzucono chorągiew o barwach niemieckich wraz z listem porucznika, w którym powiedzianem jest, że armia niemiecka stoi przed bramami Paryża. List kończy się słowami: »Nie pozostało wam nic innego, jak poddać się«.

Rząd francuski przenosi się do Bordeaux.

Rzym, 2. września. (C. k. Biuro korespond.) »Giornale d'Italia« donosi z Marsylii: Według pewnych wiadomości z Paryża przeniesie rząd swoją siedzibę w najbliższych dniach do Bordeaux, może już jutro.

Dymisya generała Joffre.

Paryż, 30. sierpnia. Pomiędzy ministrem wojny a generalissimusem Joffre wybuchnęły zasadnicze różnice zdania. Minister wojny czynił generała Joffrę w gwałtowny sposób odpowiedzialnym za niepotrzebny marsz do Belgii. Sądzą powszechnie, że generał Joffre w najbliższych dniach ustąpi i będzie zastąpionym przez generała d'Amado. Ludność jest przygnębiona nieszczęsnymi wiadomościami, a oficjalne uspokojenia wcale na nią nie oddziałują. Większość ludności wątpi o wiarygodności francuskich wojskowych doniesień i zwolna przygotowuje się na wkroczenie Niemców do Paryża.

Cesarz Wilhelm do swego zwycięskiego generała.

Berlin, 31. sierpnia. (C. k. Biuro korespond.) Biuro Wolffa donosi: Cesarz zamianował zwycięskiego dowódcę na wschodzie, generała Hindenburga generałem-pułkownikiem, nadał mu żelazny krzyż pierwszej klasy i wysłał do niego następujący telegram: Przez pełne zwycięstwo, odniesione w trzydniowej bitwie nad przemocą rosyjską, zapewniła sobie armia na zawsze wdzięczność ojczyzny. Jestem dumny z całemi Niemcami na ten czyn armii pod Twojem dowództwem. Donieś dzielnym wojskom o mojem gorącym cesarskiem uznaniu. Wilhelm.

Wojska z Indji we Francji.

Londyn, 30. sierpnia. Biuro Reutersa donosi: Na wczorajszym posiedzeniu Izby wyższej lord Kitchener doniósł, że oprócz posiłków, które wkrótce wyruszą do Francji, uchwalono armię angielską we Francji wzmocnić jeszcze przez sprowadzenie wojsk z Indji.

Odezwa rządu francuskiego.

Paryż, 28. sierpnia w nocy. Pod przewodnictwem prezydenta Poincarégo odbyła się w pałacu Elizejskim rada ministrów, która zatwierdziła odezwę nowego rządu do ludności. Odezwa ta brzmi:

»Francuzi! Rząd zajął stanowisko wojenne. Kraj wie, że może liczyć na jego czujność i energię i że każda myśl jego poświęconą jest krajowi. Także rząd wie, że może liczyć na kraj. Synowie kraju przelewają krew za ojczyznę i wolność — i obok mężnej armii angielskiej i belgijskiej wytrzymują bez trwogi najstraszniejszą burzę żelaza i ognia, jaka kiedykolwiek spadła na naród.

»Wszyscy trwają mężnie. Chwała żyjącym, chwała poległym! Ludzie padają, lecz naród pozostanie. Ostateczne zwycięstwo jest rzeczą pewną. Jest pewnem, że rozpoczęła się walka, ale nie walka decydująca. Jakikolwiek będzie jej rezultat, wojna trwać będzie dalej. Francja nie jest tak łatwym łupem, jak sobie to wyobraża niecierpliwy nieprzyjaciel.

»Francuzi! Obowiązek jest tragiczny, ale prosty. Wyprzeć tego, który wtargnął do kraju, ścigać go, oswobodzić naszą ziemię z jego obecności i uwolnić z jego więzów. Wytrwać do ostatniego. Wytrwać, jeżeli będzie koniecznem, do końca. Wnieść ducha i serce ponad niebezpieczeństwa. Być pewnym naszego losu!

»Równocześnie maszerują nasi sojusznicy, Rosjanie, stanowczym krokiem na stolicę Niemiec, którą poczyną obejmować trwoga — i zadają wojskom cofającym się wielkie klęski.

»Żądać będziemy od kraju wszystkich ofiar i wszystkich sił w ludziach i w zasobach. Bądźmy więc silnie zdecydowani. Życie narodowe, poparte zarządzeniami finansowymi i administracyjnymi nie będzie przerwane. Miejmy pełne zaufanie w sobie samych i zapomnijmy o wszystkim, co nie dotyczy ojczyzny. Wzrok ku granicy! Mamy metodę i wolę. Zwycięstwo będzie po naszej stronie.«

Odezwa ta podpisana jest przez wszystkich ministrów.

Dusza ludu francuskiego.

Paryż, 30. sierpnia. Clemenceau, który obecnie gotuje się do odegrania roli Gambetty, oświadcza, że Niemcy chcą widocznie przez skoncentrowanie olbrzymich mas wojska pobiec Francję w jednej olbrzymiej bitwie.

Niemcy nie znają jednak duszy francuskiego narodu i omylą się.

Clemenceau żąda dalej, aby sztab wojenny ogłaszał niepowodzenia francuskie na równi ze zwycięstwami. Na linii 360-kilometrowego frontu muszą się przeciwstawić inne rzeczy, niż zdobywanie kilku niemieckich armat i pozycyi lub branie do niewoli żołnierzy nieprzyjacielskich. Charakter Francuzów jest tego rodzaju, że nie ułęknie się on całej prawdy, jakaby ona nie była.

Zatopienie niemieckiego parowca przez kłazownik angielski.

Berlin, 1. września. (Tel. c. k. biura koresp.) (Urzędowo.) Wedle doniesienia z Las Palmas parowiec pospieszny północno-niemieckiego Lloyd'a »Cesarz Wilhelm Wielki«, przysposobiony na pomocniczy kłazownik, został zatopiony przez kłazownik angielski »Hightlyer«, gdy znajdował się na wodach neutralnych w kolonii hiszpańskiej Rio del Oro. Przeciwnie temu, sprzeciwiającemu się wszelkim prawom międzynarodowym naruszeniu neutralności należy zaprotestować. Wielka Brytania podeptaniem uznanej zawsze przez wszystkie narody teoretycznej i praktycznej nienaruszalności zwierzchnictwa na wodach neutralnych wykazała, że nie waha się przejść do porządku dziennego nad prawem zwierzchnictwa państw neutralnych.

Antwerpia przed upadkiem.

Jak prywatnie donoszą z Wiednia, ma być osaczenie twierdzy belgijskiej Antwerpii prawie że ukończone, tak że miasto jest od świata zupełnie odcięte. Między osaczonymi ma się także znajdować cały dwór belgijski.

4 milionerzy belgijscy płacą kontrybucję wojenną, nałożoną na miasto Brukselę.

Berlin, 2. września. Jak donoszą z Amsterdamu, wyrazili zamieszkałi w Belgii milionerzy Rotschild, Salvay, Waroque i Empain gotowość zapłacenia kontrybucyi wojennej, nałożonej na miasto Brukselę przez wojska niemieckie w wysokości 200 milionów z własnej kieszeni.

14 wypowiedzianych wojen.

W tej chwili toczy się w Europie czternaście wojen, a mianowicie:

1. Dnia 28. lipca Austro-Węgry wypowiedziały wojnę Serbii.
2. Dnia 1. sierpnia Niemcy — Rosyi.
3. Dnia 3. sierpnia Niemcy — Francji.
4. Dnia 4. sierpnia Niemcy — Belgii.
5. Dnia 4. sierpnia Anglia — Niemcom.
6. Dnia 5. sierpnia Austria — Rosyi.
7. Dnia 5. sierpnia Czarnogóra — Austrii.
8. Dnia 6. sierpnia Serbia — Niemcom.
9. Dnia 11. sierpnia Czarnogóra — Niemcom.
10. Dnia 13. sierpnia Francja — Austrii.
11. Dnia 13. sierpnia Anglia — Austrii.
12. Dnia 23. sierpnia Niemcy — Japonii.
13. Dnia 25. sierpnia Austria — Japonii.
14. Dnia 27. sierpnia Austria — Belgii.

Zerwania stosunków Marokko z Niemcami i Austrią dnia 24. sierpnia nie bierzemy w rachubę, gdyż Marokko jest podległe Francji.

Wyjazd ks. Wieda z Durazza.

»Tribuna« donosi z Walony pod datą wczorajszą: Pogłoska, że ks. Wied zamierza opuścić Durazzo, sprawdza się. Do trudności wojskowych przyłączyły się także trudności finansowe.

Wybór papieża.

Dnia 31. z. m. zebrało się w Rzymie konkla-we, w którym bierze udział przeszło 50 kardynałów. Największe widoki wyboru ma mieć kardynał Maiffi, który miał przy pierwszym i drugim głosowaniu otrzymać 30 głosów. Do wyboru potrzebna jest większość $\frac{2}{3}$ oddanych głosów. Wielkie tłumy ludności stoją na placu św. Piotra.

C. k. ministerstwo rolnictwa.
L. 38852.

Do rolników w Austrii.

W tych doniosłych a ciężkich czasach mają rolnicy w Austrii bardzo ciężkie zadanie. Tysiące rolników stoją w polu i biją się walecznie za część i wielkość naszej ojczyzny.

Troską i zadaniem rolników Austrii będzie staranie, aby pełne chiwały wojsko i ludność pozostała w kraju nie cierpiąca głodu.

Ten wzniosły obowiązek spełni nasza ludność rolnicza ku ogólnemu dobru, jeżeli zbiory, którymi nas Pan Bóg hojnie w tym roku, obda-

rzył, w pogodnym czasie pod ochronny dach sprzątnie.

Najsilniejsze ramiona zamieniły kosę na miecz. Atoli starcy, kobiety i dzieci naciągają swe słabe siły i zastępują z podziwienia godnym wynikiem tych, którzy poszli do walki za cesarza i za państwo, za ojczystą skibę i za wolność chłopca.

Żniwo w tym roku jest prawie we wszystkich częściach naszej wielkiej ojczyzny zapewnione.

My atoli nie możemy się tem zadowolić i nie powinniśmy zapomnieć o przyszłości wobec wielkich wypadków bieżących chwil.

Chociaż spodziewamy się, że zanim pierwsze zasiewy zazielenią się, dobrodziejstwa pokoju nam znowu użyczono zostaną, to przecież musimy się starać, ażeby nas rok przyszły zastał ekonomicznie przygotowanych i ażeby nie nastąpiła klęska głodowa po okropnościach wojny.

Zapasy tegorocznego żniwa zostaną w części zużyte, a dowóz możliwie wstrzymany.

Rozchodzą się przeto obecnie, aby mimo braku wielu silnych rąk chłopskich, mimo braku koni uprawić pola z wszelką siłą, aby w przyszłym roku pola nasze przyniosły tak bogate plody, jak błogosławieństwo niebios zezwoli.

Nawet najcięższa troska i najcięższa zgryzota nie powinna przeszkadzać pracy przy zasiewach. Przy wzajemnej pomocy musi się pokonać wszelkie trudności.

Rozchodzą się atoli dalej o to, abyśmy teraz w tym roku to właśnie siali, czego w przyszłym roku najbardziej potrzebować będziemy: a więc plody, które są najbardziej potrzebne do pożywienia ludzi.

Siećcie przeto przedewszystkiem pszenicę, żyto (reż), ziemniaki i owoce strączkowe, ażeby skutecznie zastąpić środki żywności ludu, wytworzone przez chów bydła i gospodarstwo mleczne, a któreto środki żywności z powodu obecnych zapotrzebowań na prowadzenie wojny potem mogą częściowo się zmniejszyć. Uprawiajcie kukurydzę, gdzie na to klimat zezwala.

Uprawa tych płodów będzie wobec danych stosunków zyskowną.

Ograniczcie — o ile na to zezwalają względy na całe gospodarstwo społeczne — uprawę roślin, które mają mniejsze znaczenie dla ludu powracającego z wojny.

Pamiętajcie na obowiązki wasze jako stanu żywiącego państwo, a cały naród wam za to będzie wdzięczny.

W i e d e Ń, 19. sierpnia 1914.

C. k. minister rolnictwa:

Zenker w. r.

Do Szanownych Czytelników.

Upraszamy usilnie Szanownych Prenumeratorów, zalegających z przedpłatą, o rychłe jej uiszczenie. Zadania czasopisma wzrosły wobec wypadków politycznych, których widownią stała się cała Europa. Władze polityczne i wojskowe pozwoliły prasie w ściśle określonych warunkach pracować bez przerwy, a tem gorliwiej, że bezpodstawne lub kłamliwe wieści ustnie głoszone, mogą wywołać niepokój w umysłach.

Prosimy Szan. Czytelników, aby nam ułatwiali pracę przez uiszczenie zaległości i odnawianie na czas prenumeraty, abyśmy mogli spełnić ciężką służbę w całej pełni.

Niepunktualność w płaceniu prenumeraty mogłaby nas narazić na trudności finansowe, tem bardziej, że wskutek ogromnego zastojów w handlu nie mamy obecnie prawie żadnego dochodu z inseratów, a prenumerata od abonentów powołanych do wojska zupełnie płynąć przestanie.

Z Cieszyna i okolicy.

Biuro porady dla rodzin rezerwistów utworzone zostało przy Sekretaryacie katolickim w Cieszynie. Kto tedy potrzebuje jakiegokolwiek bądź porady, niech zgłosi się do powyższego biura, a otrzyma ją zupełnie bezpłatnie. Biuro znajduje się w domu »Dziedzictwa« w Cieszynie, Stary Targ 4, II. piętro.

Ograniczony ruch pociągów osobowych na kolei koszycko-bogumińskiej. Z Cieszyna wyjeżdżają pociągi w stronę Bogumina o godz. 4,45, 7,45 i 8,34 rano, 12,26 w południe, 4,07 po południu, 6,28 wieczorem i o 11,00 w nocy. Z Cieszyna do Jabłonkowa o godz. 5,46, 7,53 rano, 11,47 przed południem, 2,08 i 4,17 po południu, 7,02 wieczorem i 12,09 w nocy.

Pielgrzymki do Frydku. Jak nam z Frydku donoszą, nie wydało c. k. starostwo zakazu przeciw pielgrzymkom i procesjom do Frydku; pielgrzymki i procesje wolno przeto urządzać na święto Narodzenia N. M. P.

Otwarcie nowej linii kolejowej Cieszyn—Sucha. Wśród wrzawy wojennej nastąpiło we wtorek, dnia 1. września otwarcie nowej linii kolejowej Cieszyn—Sucha bez wszelkich uroczystości; 2 dni przedtem odbyła się próbna jazda z ramienia komisji. Ruch osobowy był już od pierwszego dnia otwarcia tej kolei dosyć znaczny.

W Banku cieszyńskim kredytowym w Cieszynie złożyło w ciągu miesiąca sierpnia 171 osób na wkładki oszczędności 27.285 K 08 h, a

Czerwony Krzyż.

Będziesz miłował bliźniego twego
jak siebie samego. Mat. 22, 39.

W krzyżowe dni i w uroczystość św. Marka wyruszają procesje na pola, nucąc prośby błagalne: Od moru, głodu i wojny wybaw nas Panie! — W Boże Ciało niesie kapłan Przenajśw. Sakrament do 4 ołtarzy a tam zwrócony do rzeszy, śpiewa: A peste, fame et bello, libera nos Domine! Od mordu, głodu i wojny wybaw nas o Panie. Zawsze uważano wojnę z nieodstępni jej następstwami: głodem i morem za największą plagę, jaką sprawiedliwość i cierpliwość Boska na grzeszną ludzkość dopuścić może. Żyliśmy prawie pół stulecia, bo od r. 1866, w pokoju; widzieliśmy płynące strugi krwi w innych krajach i stronach świata. Tak byliśmy świadkami r. 1870 wojny niemiecko-francuskiej, r. 1878 rosyjsko-truceckiej, 1884 serbsko-bułgarskiej, 1897 hiszpańsko-amerykańskiej, 1899 angielsko-burskiej. I w naszym stuleciu lała się obficie krew ludzka, jak w wojnie rosyjsko-japońskiej, w Trypolisie, na Bałkanach i w Meksyku. Przez cały ten czas uchronił nas litościwy Bóg od wojny, która nam w r. 1909, a zwłaszcza 1912 groziła; niespodzianie nadeszła owa krwawa niedziela 28. czerwca, kiedy w ulicach Sarajewa niewinna krew następcy tronu i jego wiernej małżonki przelana została, krew, o której Bóg mówi, że woła do niego z ziemi o pomstę. — Rozmyślnie zabójstwo, to jest ten jadowity owoc, który wyrósł w zarośniętej starości, nienawiści i złości woli, to iskra, z której wybuchł pożar wojny wszechświatowej.

Każdy domaga się od swego sąsiada, by tenże nie naruszał jego granic, by go nie niepokoił, nie oczerniał i nie buntował mu domowników. Tego samego wymaga każde państwo dla siebie. I nasza monarchia domagała się długo od sąsiada na południu tych gwarancji spokojnego życia. Lecz królów serbski, oparty o potęgę rosyjską, za namową Rosyi odrzucił sprawiedliwe żądania, więc nie pozostało dla nas nic innego, jak prawo miecza. Chmury zgromadziły się nad nami, błyskawica przecięła długą niepewność a piorun zahuczał z wypowiedzią wojny. — »Bude wojna, bude, kto tam na nią pójde?« — pyta się pieśń ludowa. Odpowiedź widzieliśmy własnymi oczyma. Szli na wojnę ojcowie i bracia, synowie i krewni, szli robotnicy z fabryk, hut i kopalni, od pióra i pług, uczeni i prostacy z kuferkiem w ręku — ale nie szli sami. Ojcowie i matki, bracia i siostry, żony i dzieci odprowadzali ich do najbliższego dworca. Serce się krajało, kiedy pociąg zwolna ruszył i rozerwał dłonie dotąd ściśnięte. »Już do wojny idziemy, dobrze się tu miejcie, że za was bojujemy, na nas wspominajcie«, głosi dalej pieśń żałobna.

A cóż będzie z nami, którzyśmy pozostali przy nieukończonych żniwach, niedokończonych budowach, rozpoczętych przedsięwzięciach? Kiedy przesuwają się przed naszymi oczyma przejeżdżające pociągi z wojskiem, powiewały z okien wagonów chorągiewki o wszystkich barwach, nam pozostałym, tworzącym jakby wielką armię pokojową, pozostała także chorągiew, pod którą się skupić musimy; jest to chorągiew biała z czerwonym krzyżem, pod którą stać powinniśmy.

Święty znak krzyża nosimy od chrztu świę-

tego na czole a od używania rozumu także i w sercu. Ten święty znak ma być w teraźniejszym morzu gorzkości naszą pociechą i obroną, tarczą i oszczepem. Jeśli kto chce za mną iść, niech sam siebie zaprze a weźmie krzyż swój a naśladuje mnie (Mat. 16, 24), mówi Zbawiciel, i nie tylko słowem, lecz i swoim krzyżem toruje nam drogę. Wszyscy odczujemy w niedalekiej przyszłości ten ciężar krzyża walki; nieśmy go więc mężnie, cierpliwie, bez szemrania, tak jak go dźwigał Zbawiciel nasz. Bóg swoich nie opuści! Jak złoto w ogniu, tak męstwo chrześcijańskie w cierpieniu się doświadcza. Zachowajmy mocną ufność w Boga, w naszą zwycięską armię i także w nas samych. »Nie z łez i narzekania, z cierpliwej prawicy żniwo wykwitnie.« Nasi przodkowie gorsze przeżyli czasy. Ojcowie nasi przecierpieli rok 1866, nasi dziadkowie zaś wojny napoleońskie, nie mówiąc już o praojcach, którzy 7- a nawet 30-letnią przetrwali wojnę. Krew ich płynęła strumieniami, ich urodzaje ziemskie zatrałowano, bydło zrabowano, zapasy rozkradziono, dwory i chatki wypalono. Lecz oni nie rozpaczali, bo krzyż święty jaśniał im błogo a w jego cieniu posilali się łamaniem chleba, modlitwą i słowem Bożem. Bądźmy godnymi potomkami tak zacnych przodków.

Biała chorągiew z czerwonym krzyżem wymaga od nas miłości bliźniego, nie tylko słowem, ale przedewszystkiem uczynkiem, bo »po owocach poznać uczniów Zbawiciela«. Jeżeli nie mają nas nawiedzić towarzysze wojny: głód i mór, muszą wśród nas uczynki miłosierdzia, te kwiaty w ogrodzie krzyża zakwitnąć: łaknących karmić, spragnionych napoić, chorych pielęgnować, a jeżeli trzeba, i umarłych grzebać, —

wyjęło 10.191 K 25 h. Stan wkładek oszczędności wynosił z końcem sierpnia 1,081.387 K 17 h, a udziałów 61.453 K 14 h, razem 1,142.840 K 22 h. Stan wypływczyk wynosił 1,141.084 K. Bank płaci za wkładki 4½%.

Obrót pocztowy z Galicyą. Powstały pogłoski, że listy do Galicyi i Bukowiny wolno nadawać tylko otwarte. Jak nam donosi c. k. słaska dyrekcyja poczt i telegrafów, odnosi się zarządzanie nadawania listów otwartych jedynie do listów nadawanych w Galicyi i na Bukowinie.

Pogrzeb opawskiego generała Kuczery, który padł w bitwie pod Krasnikami, odbył się we czwartek, dnia 27. sierpnia w Opawie z wszelkimi wojskowymi honorami, które się należą generałowi, poległemu w bohaterskim boju. Za trumną niesiono orderzy zmarłego i prowadzono jego konia. W pogrzebie wzięli udział zastępcy generalicyi, prezydent krajowy i liczne tłumy publiczności.

Ranni z bitwy pod Krasnikami. Codziennie przybywa do Cieszyna kilka pociągów z rannymi z pod Krasnika. Większa część przybyłych są lekko ranni, którym tutejszy oddział Czerwonego Krzyża podaje różne orzeźwienia na dworcu, poczem ich przewożą samochodami i innymi na ten cel urządzonymi wozami do tutejszych szpitali wojskowych. Ciężko rannych, których nie można na razie transportować, zostawiają w lazaretach polowych, gdzie się w razie potrzeby natychmiast odbywają operacje. Ranni, przybyli do Cieszyna, którzy odnieśli rany po wielkiej części na rękach i nogach, są w dobrym humorze i opowiadają ciekawe szczegóły z przebiegu wielkiej bitwy.

Transport jeńców rosyjskich przez Cieszyn. We wtorek przewieziono przez Cieszyn w 3 pociągach oddział rosyjskich jeńców, pojmanych pod Krasnikami w liczbie 1477 do Węgier. Na dworcu w Cieszynie zebrały się tłumy ludzi, którzy się ciekawie przyglądali zajęciu do niewoli szeregowcom, ubranym w zielono-brunatne uniformy, ułożonym w wagonach towarowych i oficerom, których umieszczono w wagonach osobowych I. i II. klasy. Między jeńcami było dosyć dużo Polaków.

Jak c. k. telegr. Biuro koresp. z Budapesztu donosi, znajduje się na Węgrzech przeszło 8500 jeńców rosyjskich pod strażą.

Stowarzyszenie piekarzy w Cieszynie przesyła następujące ogłoszenie: »P. T. Wskutek mobilizacyi i nasz przemysł piekarski został pozabawiony wielu sił roboczych, co było jedną z przyczyn, żeśmy mimo najlepszych chęci nie byli w stanie zaspokoić żądań naszych szanownych odbiorców tak jak dawniej i jakbyśmy byli radzi to uczynić. Również wskutek wypadków wojennych nastąpił w przemyśle piekarskim zupełnie

strapiionych pocieszać, nieumiejętnych pouczać, by różnym fałszywym wieściom nie wierzyli, o swoje oszczędności się nie bali. Po te owoce w ogrodzie krzyża wyciągają biedni ranni z dymu i płomieni walki swoje ręce do nas, tych owoców dopraszają się opuszczone ich rodziny. Któż może wobec tak głośnego Effeta: »otwórz się« mieć serce nieczułe! Oddaleni od pola walki zbliżajmy się do naszych żołnierzy przez nasze modły. Kto dotąd kościół miał, niech spieszy do jego podwoi, kto był za hardy ukłęknać przed Bogiem i złożyć ręce do kornej modlitwy, niech uzna w tej ważnej chwili, że »ręka Pańska dotknęła nas«.

Wojna dzisiejsza nie ma w dziejach świata sobie równej walki. Półtora miliona żołnierza stało przeciwko sobie we wojnach napoleońskich, lecz cóż to jest wobec dzisiejszych liczb, kiedy 22 miliony walczą ze sobą! Koniec dzisiejszej wojny jest nieprzewidywalny. Niemasz też ręki, coby ją wstrzymać mogła. Uznajmy pokornie: »W rękach Bożych jesteśmy«.

Podczas gdy we Wielki piątek zgromadzeni wierni krzyż odświeżyli ze łzami w oku i skruczą w sercu całują, śpiewa chór: Hagios o Theos = Święty Boże... Wielki piątek nastał obecnie dla całej Europy. Pod białą chorągwią z czerwonym krzyżem postępujemy naprzód z ufnością w Boga i siebie samych, otoczeni kwiatami uczynków miłosierdzia, przez Golgotę do zwycięskiej Wielkanocy, wśród błagalnego wołania: Hagios o Theos, hagios ischyros, hagios athanatos, eleison hymnas = Święty Boże, święty mocny, święty a nieśmiertelny, zmiłuj się nad nami! Od moru, głodu i wojny wybaw nas Panie Jezu Chryste.

Ks. H a w l a s.

niezwykle stosunki, n. p. wszystkie materyały surowe i przybory do wyrobu pieczywa potrzebne muszą być zapłacone nadawcom z góry albo zaraz przy odbieraniu towaru. Mimo nadzwyczaj dobrych tegorocznych żniw ceny mąki nagle i w zupełności nieusprawiedliwiony sposób w dwójnasób się podniosły. Zważywszy to wszystko, widzi się tutejsze stowarzyszenie piekarzy zmuszone zwrócić się do swych szanownych odbiorców z prośbą, by zechcieli, poczynawszy od 1. września b. r., pieczywo i chleb zaraz przy odbiorze płacić i darzyć nas nadal pełnem zaufaniem. — Za wiodowe stowarzyszenie piekarzy cieszyńskiego okręgu sądowego.

Z Towarzystwa pszczelniczego. Członkowie, którzy zapłacili czekiem wkładkę roczną, a chcą zakupić sobie cukru nieopodatkowanego za gotówkę, powinni zgłosić się zaraz do sekretarza F. Francuza.

Żądanie ze wsi. Do urzędów gminnych i parafialnych napływały liczne ogłoszenia i odezwy, stojące w związku z wojną. Nadchodziły wszystkie w dwóch, a nawet w trzech językach krajowych. Tylko prezydium śląskie »Srebrnego Krzyża« rozesłało po wsiach odezwy tylko niemieckie. Tej odezwy nie można zatem wywieścić, bo jej ludność wiejska nie rozumie. A przecież prezydium w Cieszynie wie, że ludność po wsiach jest polską. Jeżeli się apeluje do ofiarności naszego ludu, to chyba w zrozumiałym języku. Jest nasza ludność też ofiarna, ale musi wiedzieć, o co chodzi. Nasze wiejskie kobiety muszą przeczytać tę zachętę, publicznie wywieszoną, a potem po naradach, namysłach i wzajemnych zachętach już swoje robią. — Oczekuje się zatem polskich odezwy, inaczej we wielu gminach nie podejmie się żadnych kroków. Dziwnie uderza też zapowiedź, że ofiary na ten cel będą ogłaszane w »Silesii« i nigdzie indziej. Jeżeli kobiety ze wsi mają na ołtarzu ojczyzny składać ofiary, niech się też to rozniesie przez gazety po wsiach dla zachęty. A wyrazem wsi jest nie »Silesia«, ani też inna gazeta, lecz tylko »Gwiazdka«. Żądamy zatem, aby te ofiary oprócz innych gazet także w »Gwiazdce« były ogłaszane, bo ta gazeta najwięcej znajduje się w rękach ludu wiejskiego. To samo żądanie trzeba postawić co do ogłaszania składek na »Czerwony Krzyż«, o ile te ogłoszenia będą pochodziły od prezydium. Wspólny nieprzyjaciel połączył wszystkie narody Austrii. Żądania wyżej wyrażane nie mają wcale na celu wszczynania waśni. Żąda się służby rzeczy. Skoro wszyscy na równi ponoszą ofiary z powodu wojny, tak ci pod bronią, jak i w domu pozostali bez różnicy mowy i stanu, niech też ta równość okaże się przez władze wobec prawa.

Szkoła handlowa »Czepel« w Cieszynie, droga Franciszka Józefa nr. 18, obok gimnazjum niemieckiego. Polecamy zakład ten, który rozpoczyna rok szkolny dnia 15. września. Wpisy odbywają się codziennie. Językiem wykładowym w tym zakładzie jest język niemiecki, jednakowoż daje się objaśnienia i w języku polskim. W szkole tej udziela się nauki wyłącznie indywidualnie jednostkom z osobna, skutkiem czego ona rok rocznie, nakazem wysokiego c. k. ministerstwa oświaty dozorowana, co rok wykazuje wzrastającą liczbę frekwentantów. Przyjmuje także absolwentów szkoły ludowej bez egzaminu wstępnego. Prospekty wysyła się każdemu darmo. Najlepsza sposobność nauczyć się w jednym roku po niemiecku. Nauki udzielają profesorowie seminaryjni i siły fachowe, razem 6 sił.

Z Bogumina-miasta. W ubiegłą środę zmarł po długiej chorobie w Boguminie-mieście w 72. roku życia s. p. Franciszek Dostał, długoletni dyrektor szkoły ludowej, właściciel złotego krzyża zasługi, przewodniczący komitetu konkurencyi kościelnej, założyciel i długoletni skarbnik ochotn. straży ogn. w Boguminie II. Pogrzeb zmarłego pedagoga odbył się wśród liczne go udziału w piątek, dnia 28. sierpnia, w Boguminie-mieście.

Z Frysztatu. Wezwanie do narodu polskiego o tworzenie legionów i niesienie ofiar na rzecz Ojczyzny znalazło w naszym mieście posłuch, a zwycięstwa strzelców polskich w Królestwie Polskiem napełniły sympatją także obywateli innych narodowości dla sprawy polskiej. Utworzył się komitet dla zbierania składek w pieniądzu, bieliźnie i innych przedmiotach potrzebnych do ekwipowania i utrzymania legionów. Zbieraniem zajęły się panie drowa Kunicka, pa-

ni Dobrowolska i drowa Wolfowa. W krótkim czasie zebrały one dużo bielizny na rzecz legionistów, którą złożyli nie tylko Polacy, lecz co z szczególne uznaniem podnieść należy, także Niemcy i żydzi. Składamy im tutaj serdeczne podziękowanie. Pani Schöfnagel ofiarowała dużo krawatek, które sprzedano i uzyskano za nie na rzecz Sokoła 25 K.

Sokół tutejszy wysłał już do Cieszyna 22 członków wyćwiczonych w mustrze i władaniu bronią, oprócz tego zgłasza się znowu prawie codziennie bardzo dużo młodych ludzi, lecz przyjęto tylko na razie 24 nowych legionistów, zbieranych przez lekarza i uznanych za zdolnych do noszenia broni. Ci odbywają obecnie nieustannie ćwiczenia i tutejszy komitet musi ich tymczasowo, aż powołani zostaną do Cieszyna, utrzymywać własnym kosztem, uprasza dlatego miejscowych obywateli i z okolicy o dalsze składki.

Dotychczasowe składki pieniężne wypadły także dosyć dobrze, na razie podajemy nazwiska osób, które złożyły składki na listę p. Tokarza, składając im zarazem serdeczne dzięki: Personal Bazaru ludowego 10 K; Bazar ludowy 10 K; Tokarz Leopold 10 K; Filia frysztacka 20 K; Józef Białek 10 K; Jan Matula 10 K; Wilhelm Beer 10 K; dr. Gustaw Vlk 10 K; Golasowski Alojzy 15 K; Marcin Robak 10 K; dr. Rudolf Sim 10 K; dr. Juliusz Schmied 10 K; dr. Hoffenreich 10 K; drowa Wolfowa ze zbioru 20 K; Samuel Blumenthal i Syn 5 K. Oprócz tego złożyli na ręce p. drowej Wolfowej ks. dr. Wrzoł 20 K; pani Gielerowa 3 K. Dalsze listy ogłosimy później.

Do komitetu miejscowego zostali powołani panowie: Dobrowolski, Gorgol, Sikora, Adolf Szotek i dr. Wolf.

Z Jabłonkowa. Chociaż radosne wprawdzie nadchodzą wieści z pola walki, to wiemy przecież dobrze, że bez ofiar w ludziach się tam nie obchodzi. Smutne myśli cisną się nam do głowy, skoro już na własne oczy widzimy pociągi z rannymi, a tam walczą przecież nasi bracia, nasi synowie i mężowie. Dla ukojenia duszy naszej i przytłumienia łez w modlitwie szukamy pociechy. Już od miesiąca zbiera się nasz lud pobożny codziennie pod krzyżami i śpiewa pieśni pobożne. Tak my postępujemy i nikt nie weźmie nam tego za złe, bo i monarchowie w odezwach swoich Boga także o zmiłowanie błagają. Uczucie boleści naszej każdy, choćby i dzikus jaki, uszanować powinien. Niestety u nas inaczej. Oto 27. z. z. m., kiedy wieczorem rozlegają się z blizka i z dala pieśni nabożne, urządzają sobie w mieście wyrostki śpiewy pieśni karczemnych dla przygłuszenia i przedrzeźniania tamtych i to w najbliższej odległości od kościoła. Byli to bildowani synkowie niektórych mieszczan.

Z Rudzicy. W sobotę, dnia 29. sierpnia, zgorzał tu dom wdowy Ptasznikowej, która poniosła wielką szkodę, bo na zbiory nie była ubezpieczoną. Przyczyna pożaru niewiadoma.

Ze Zebrzydowic. Składka na rannych w tutejszym kościele parafialnym wynosi 160 K, w kościele filialnym 105 K, razem 265 K. Z tego przeznaczono na Samarytanina polskiego 132 K 50 h, na Czerwony Krzyż również 132 K 50 h.

Na skarb wojskowy legionów polskich złożyli w administracyi naszego pisma: Dr. Darocha w Strumieniu 10 K; ks. Jan Budny w Międzyrzeczu 5 K; p. Korczowa w Boguszowicach 1 K 60 h; N. N. ze Śląska 300 K, p. Anna Bijok i p. Marya Kempny w Cieszynie po 1 K; p. J. P. w Cieszynie-1 K.

Beczki z wina na kapustę

w każdej wielkości sprzedaje po nader niskich cenach

M. Fasal w Cieszynie.

Dojrzałe i piękne jabłka

(nie opadłe)

kupuje za poprzedniem nadesłaniem prób i podaniem ceny

M. FASAL, CIESZYN.

Na wojskowy Skarb Sokoli złożyli: Grycz Adam, Smitowice, na listę: Zientek Jerzy K 15.—, Grycz Adam, Wałach Paweł, Matula A., Kotasowa Anna, Chlebkowa Katarzyna, Brzezian Paweł, Biedrawa po K 10.—; Wałach Paweł, Rakowski Paweł, Bromek Adam, Brzezina Paweł, Sagan Adam, Sączuka Jerzy, Bitnik, Chlebek Jerzy, Stonawska Marya po K 5.—; Samek Marya, Biegun Wojciech po K 4.—; Molin Ewa, Oborny Jerzy, Matuszek Jan po K 3.—; Zagura Zuzanna, Tomoszek Ad., Brzezek Marya, Biedrawa Paweł, Samuel Silberstein, Bromek Karol, Janalik Antoni, Kiszka Jan, Kiszka Paweł, Bobek Jan po 2 K; Cienciola Anna, Smitowski Andrzej, Sikora Anna, Marya Wałach, Tomoszek Ewa, Rondeli Józef, Smitowski Jan, Zagura Jerzy, Paweł Hradzki, Jan Hradzki, Tomeczek Jan, Kaleta Paweł, Samek Antoni, Zarzecki Paweł, Smitowski Adam, Bromek Jerzy, Sabela Paweł, Szole Joanna, Bromek Paweł, Samkowa Janka, Walica Jan, Pientok Jan, Heczek Anna, Chwistek, Ondraczka po 1 K; Kaifas Józef 1 K 20 h, Schrammek Marya 90 h, Stonawski Jan 80 h, razem 207 K 90 h. Polska Kongregacja Pań i Panien w Cieszynie 50 K, ks. Józef Londzin, nie przyjęte mszalne od pań Polek w Cieszynie 10 K; Gabzdyl Józef, nauczyciel, Szumbark, na listę: hrabina Thun i rodzina, Wielkie Kończyce 85 K; ks. Olszak 20 K; Baranowa Emilia 5 K; Markówna Anna 4 K; Teresa Vitu, Nohol po 3 K; Łajcik J. Witosz, Schröter Rajmann, Machejówna po 2 K; Hrdliczka, Czempel, Paletowa, Tomica po 1 K; Blitz, Ebel po 50 h; razem 140 K. Zabdyr Michał 5 K; Świba Stanisław, Brenna, 100 K; Wiktoryni 1 K; Farny Józef, kier. szkoły, Nawsie, łańcuszek srebrny; Cienciola Sobiesław, burmistrz, Miśtrowice, na listę: Cienciola Sobiesław 15 K; Żebro Józef, Cienciola Paweł, Pelar Paweł i Maryanna po 2 K; Szeruda Jan, na rannych 2 K; razem 44 K z dopiskiem: Daj Boże siły Swej i błogosławieństwa braci naszej sołeczej na drogę! Ks. Grycz Karol, pastor ew. w Gorycy, 25 K z dopiskiem: «Długo spała Polska święta, długo białe orzeł spał, lecz się ocknął i pamięta, że on kiedyś wolność miał». Ręger Witold, uczeń szkoły polskiej, złożył swoje oszczędności szkolne 3 K 40; Rottermann 1 K; A. Michałkówna z Mostów 150 jai; Tomiczkowa 39 jai; Kubiszowa 17 jai; Heczkowa flaszkę wina; Bardoń i Santarius 100 kg. maki; E. Janotówna z Sibicy i Żukowa D. 131 jai i 80 h; Tomankowie z Ropicy worek maki; Kałuża kielbasę; F. Żertka 1 chleb; Legerska 10 jai; Tomankówne z Ropicy złote i srebrne biżuterie; pp. rejent dr. Antoni i Marya Dybosczy 500 K; rejent Antoni Kasprzak 500 K; eksc. marszałek krajowy Henryk hr. Larisch-Mönnich na Śląsku 1000 K; Kotulski Henryk 10 K; Gorgosz dwie siekiery, Konczakowski cztery łopaty, Hartmann sześć obcęgów, Weiss, solicytator, jedną paczkę herbaty, jedną flaszkę rumu, dwie paczki papierosów; Skrobane jedną piłkę; dwie paczki gwoździ; Batorówna, Dąbrowa, 11 K na listę; paczkę sucharów, 5 kg. maki, 2 kg. cukru, 7 koszul; Guziurówna, Dąbrowa, 14 K na listę; Kiedroniowa, Dąbrowa 6 K i różne wiktuały i koniak; Filasiewiczowa 1 flaszkę wina; Lazar Karol, Ropica, na listę: Grycz Jerzy i Maryanna 15 K; Zielina Paweł sen. 13 K; Gryczowa Ewa, Zielina Jan po 5 K; Wania Jan 3 K; Adamus, Ciompowa Anna, Humel Anna, Zielina Paweł jun., Michalikowa Zuzanna, Lazarówna Marynia, Kuczerowie Bogusław i Ewa, Macur ajan sen. po 2 K; Tomanek Alojzy, Kraliczek Marynka, Biedrawa, Gryczówna Helena, Gibiec Jan, Oszeldowa Ewa, Pindorówna Stefa, Pszczołka Franciszek, Glajcar Paweł, Macura Antoni po 1 K; razem 67 K. Stefania Kozłówna zebrała w Świętoszówce i Bierach na listę: Kozłowa Anna, żona kierownika szkoły w Świętoszówce 5 K; Stefania Kozłówna, córka kier. szkoły w Świętoszówce 2 K; Atanazy Pacuła, kier. szkoły w Łazach 2 K; Kołodziej Józef, burmistrz 2 K; Suchy Anna 4 K; Frycz Jan 3 K; Sobol Jadwiga, Gunia Jan, Chruszcz Paweł, Szafarczyk Paweł, Tomiczek Józef, Hollewik Paweł, Buchta Józef, Suchy Zofia, Czakon Józef, Budzioch Marya, Laszczak Antoni, Szymala Jan, Wach Ewa, Sztwiorok Franciszek, Pawlas Marya, Rerych Jan po 2 K; Gańczarczyk Józef, Grudzień Marya, Gruszczyk Marya, Biechonek Franciszek, Staś Helena, Szafarczyk Anna, Wawrzeczko Anna, Kukla Helena, Maciejczek Marya, Parzyk Zuzanna, Pyka Jan, Grudzień Paweł, Tyrna Paweł, Kołodziej Zuzanna, Macura Zuzanna, Szoblik Anna, Bozek Jan, Szczepański Anna, Gruszczyk Franciszek, Rojczyk Adam, Senków Teodor, Suchy Józef, Potempa Anna, Suchy Jan, Sablik Ewa, Niedźwiedź Józef, Koźdów Marya, Szotek Anna, Bojda Zuzanna, Moczała Jan, Gańczarczyk Paweł, Kubala Adam, Kubaczka Jan, Postrzednik Marya po 1 K; Frycz Teresa 80 h; Gańczarczyk Józef 70 h; Piszczalka Jan, Sojka Andrzej po 60 h; Waliczek Helena, Dufawa Katarzyna, Gawłowski Ewa, Grudzień Marya, Gruszczyk Anna, Błahut Marya, Suchy Franciszek po 40 h; Helena Rak 30 h, Madzia Jan 20 h; razem 90 K. Dr. Józef Zaleski, prezes Tow. rolniczego w Cieszynie jeden złoty łańcuszek z medalionem; Sznajderowa Emilia, Cieszyn, dwa pierścienie złote, z tych jeden pamiątkowy z okazji 40-letniego czasu służbowego i jedną spinkę złotą, jeden łańcuszek srebrny, peleryna i gotówkę 6 K; Drobnisz 5 K; Kotasówna Karola 70 ołówków chemicznych; dr. Fantl 7 koszul, 5 par kalessonów, 12 par skarpetek; Pawlita Antoni, kom. skarbowy, 8 koszul, 1 para butów, 9 chustek; Reğerowa 15 szczoteczek do zębów, 6 do obuwia; Goszyk 20 bochenków chleba; Cienciola Karol, Biedrowice Dolne, na listę: ks. Mamica, J. dr. Weisberger po 20 K; Cienciola K., Chmiel Józef po 10 K; Pawlas Wacław, Pawlas Andrzej, Klimsza, Chmiel Jan, Chmiel Joanna po 5 K; Goldberger J. 6 K; Bałon Karol, maszynista, 4 K; Twardzik, Morcinek Jan, Siwa Anna, Prymus Józef, Pawlas Józef, nauczyciel, po 3 K; Toman Karol, Pawlas Bernard po 2 K; ks. Czyż 2 K 40 h; Chmielowa, Kouba Wacław, Kantor, Matuszek, Jurczek Paweł po 1 K, razem 121 K 40 h. Ks. Paweł Sikora, pastor w Cieszynie, otrzymująca remunerację z Macierzy szkolnej 55 K; Nierlich Marya, Cieszyn, 3 K; Hansel Jan, auskultant sądowy, 6 K; Jaś Jan 2 K; Chobot Jan, zebrał K 18.—; Kozusznik R., Sucha, zebrał 12 K; Paździora 16 K; L. Michejdowa i M. Wałachowa, Ustroń, suchary, dyr. Filasiewicz dwie peleryny, P. Bernatowiczówna 1 lornetkę, 1 kompas, 1 pelerynę; P. Ręger 1 lornetkę kamasze skórzane; p. dra Kunicka, Frysztat: 13 koszul, 6 par skarpetek, 6 chusteczek do nosa, 5 par kalessonów, dwa ręczniki, dwa plecaki, jeden kubek na wodę, 1 menażkę aluminiową, płótno na szarpie; Marci-

nek Antoni starszy, Winograd, 500 K; Towarzystwo Szkoły Ludowej, Zebrydowice, swój fundusz obrotowy 100 K; Juraszek Jan młodszy 5 K; Morcinek Jan, Datynie Dolne 10 K; Tomoszek Jerzy 10 K; Duda Ewa, Pastwiska 4 K; Kodłubek Jan, Żuków Górny, na listę 11 K; Gwoździwiczowa 2 litry wina; Przepilińska: manierkę, kubek, jeden koc; Cienciola Paweł, nauczyciel, Mosty, mundur sokoli; drowa Dyboska 100 par unuczek i sześć tuzinów chustek; Glajcar Jerzy, na listę 33 K; ks. Franciszek Michejda, pastor w Nawsiu, składka obywateli gminy Nawsia 310 K; gmina Brzezówka 10 K; Andrzej Sojka, Brzezówka, na listę 3 K; Atanazy Pacuła, Łazy, 26 K z dopiskiem: «Dzielnym Sokołom tysiąckrotnie Szczęść Boże!» Gabrys Jan, Łyżbice 31 K 60 h; Kółko rolnicze, Brzezówka 5 K; gmina Koszarzyska 20 K; Spółkowna kasa, Koszarzyska 20 K; Heczkówna Ludwika 15 K. — Gniazda sokole śląskie złożyły swoje fundusze: Jasienica 34 K, Karwina 400 K, Lutynia Niem. 16 K, Lutynia Polska 130 K, Łąki 59 K 20 h, Michałkowice 109 K 86 h, Sucha Górna 171 K 63 h, Trzynieć 35 K 46 h, NN. Poznańczycy 1 rower, 400 jai i słoninę; Pawlita Antoni, na listę 15 K 50 h; Gniazdo sokole w Trzyniecu zebrało za pośrednictwem Anny Bieleśzównej 45 K; Józefa Filipka 53 K; Franciszka Bystrzycka 22 K; na bloczek Buzek Józef i Gustaw z Piotrowic 66 K; Trombik 2 K i za sprzedane likiery 2 K 60 h; razem 190 K 60 h. Kula Karol i Piotr Porabik zebrał na listę w Pietwałdzie, Nowa Wieś: Kula Karol, Porabik Piotr, Guttmann Filip, Kocur Gabryel, Boszczawski Jakób, Kassler Józef po 3 K; Wichererek Jan 4 K; Słowik Władysław, Doleżał Jarosław, Steffek Józef, Czarnecki Antoni, Buzek Antoni, Dusza Antoni, Gorlej Maciej, Ligocki Antoni, Karkoszka Jan, Kania Józef, Kogut Błażej po 2 K; Kochan Jakób, Silbiger Salomon, Eichenbaum E., Berek Józef, Błahut Alojzy, Wrona Ludwik, Ubik Ignacy, Turoń Jan, Salawa Michał, Konarski Walenty, Twardzik Józef, p. aptekarz Knybel Rudolf, Kula Leopold po 1 K; razem 58 K. Bukowska Karolina, Cieszyn 10 K; Golachowska Wilhelmina, Rychna 2 K; Mitrga Paweł 5 K; Tomiczek 1 K; ks. Stonawski 1 K; Ciałotny Jan 10 K; Kocot M. 1 K; Benedykt Ramik, Karwina 5 K; p. Kiedroniowa Zofia, Dąbrowa, na listę 800 K; Zychlewiczowa, Karwina, na listę 600 K; drowa Zaleska Marya 200 K; zebrał na listę p. Karola Nowaka 106 K 90 h; Rusnok Jan z Mapleton, Ameryka, z Tyru pochodzący 10 K; pozostałość z wycieczki dzieci szkolnych na Brandysie 5 K 14 h; Joniec Józef, na listę: Joniec Józef K 10; ks. Karol Kotula, Karol Kiszka, K. K. Wanok Jan, nauczyciel, Chlebek Paweł, Sztetek Jerzy, Pinkas, Mar. Zmijowie po 2 K; Kubiszówna Helena, Wanok Jan, wójt, Falarzowa Agnieszka, Żmija Jan, Anna Wanok, Żmija Jan, Żmija Paweł, Matuszek Paweł, Zientek Jerzy, Matuszek Adam po 1 K; Kotas Paweł 90 h; Delong Karol, Zientek Jan po 80 h; Kiszka Jan, Wiewiórka Jan, Matuszek Jerzy, Kubiczek Paweł, Zientek Jan po 60 h; Kiszka Paweł, Wałach Adam, Wanok Paweł, Wałach Ewa, Kotas Helena po 40 h; ks. N. N. 15 K; Stefania Ruskówna, Cieszyn, 1 K 70 h; Miodoński Franciszek 2 K; dr. Bernard Grünzweig, Mor. Ostrawa, na bloczek 6 K; Gałuszka Alojzy, na listę 13 K 20 h; N. N. w Cieszynie 200 K; Herz Antoni imieniem katolickiej młodzieży w Międzyrzeczu 50 K z życzeniem: «pobicia Moskali na głowę»; Szeliaga Karol, Cieszyn, jedną pelerynę i esencji octowej na 10 litrów; Konwalinka, c. k. sędzia pow., 10 K; Konwalinka jun. 5 K; Wałachowa Marya, Ustroń jedną dużą łyżkę srebrną, 1 srebrny łańcuszek; ks. Nikodem, Ustroń jeden pierścień złoty z brylantem; Spółkowna kasa oszczędności i pożyczek, Brenna 20 K; Foks Józef, nauczyciel, Brenna 3 K; Macura J., Niebory, na listę 90 K; p. dyr. Dobrowolski Józef, Frysztat, 30 koszul, 15 kalessonów, 12 par skarpetek i płótno; drowa Kunicka, Frysztat, walizka; Bernatowiczówna Marya, Cieszyn, cholewki; Gelerowa, Frysztat, 3 K; Wantula Jan, Ustroń 10 K; Bożewicz J., Jaworze 10 K; Obywatela gminy Nawsie, do poprzednich już wykazanych 310 K dalsze 6 K; Łaboj Jan, kupiec w Nawsiu, rabat ze sprzedaży «Dziennika Cieszyńskiego» w sierpniu 2 K 98 h; Kółko rolnicze, Bystrzyca, 10 K; Zarząd Kasy spółkowej w X. 50 K; Anna Chlebusowa, Żuków Górny, cztery pierścienie złote; N. N. 5 K; nadradca Kromkay, Cieszyn 20 K; ks. Machalica Augustyn, wikary, Lutynia Niem. jedną lornetkę; Jan Starzyk, nauczyciel, Wędrynia, jeden złoty zegarek; Tow. Pol. akademików «Znicz» na Śląsku 100 K; Tadeusz Michejda, Augustyn Gawałczyk, Olbrachcice, na listę 29 K 20 h; Anna Unucaka, Cieszyn, 7 K; Belon Franciszek, Cieszyn, 2 K; Gawałowska Zuzia, żona naucz., Ligotka Kam. 10 K; Sokół, Bogumin 65 K; Michał Legin, Cieszyn, 3 K; Rybka Ewa, Cieszyn, 2 K; Lipa Franciszek, Bobrek, 5 K; Gwoździwiczowa Aleksandra w Cieszynie: trzy pierścienie i medalionik, bloczki złote; Płonka Józef, Michałkowice, zebrał na bloczek 10 K; Satora Wiktor 2 K; Jan Jursa 1 K; Bartosikowie, młodzież w Cieszynie: Helena 2 K, Władysław 2 K, Wanda 1 K, Jadwiga 1 K, Karol 1 K, Jan 1 K, Marya 1 K, Antoni 1 K z dopiskiem: «Młodzi, lecz rozumiejący cel, składają swoje oszczędności drobne z życzeniami pokonania wroga Ojczyzny»; Kasa Reiff-eisena, Niem. Lutynia, 100 K; Spółkowna kasa oszcz. i pożyczek, Piosek, 30 K z dopiskiem: «Chociaż mało, ale ze szczerego serca dajemy dla ochotniczych Legionów Polskich». Ogłoszone w wykazie z 27. sierpnia b. r. Koło Macierzy szkolnej 1000 K uzupełniamy, że kwotę wpłaciło Koło Macierzy szkolnej w Orlowej.

Z Piersca. (Dary na Czerwony Krzyż, zebrał przez p. Tomanową w Pierscu. (Pierwsza cyfra obok ofiarodawcy oznacza jednorazowy dar, druga wkładkę członka.) Ks. dziekan Henryk Sobocki 5 K (2 K), Jerzy Tomanek 10 K (2 K), nadto na fundusz powiatowy 1 K, Jerzy Zmety 2 K (2 K), Helena Skrzypka 3 K, Joanna Kocur (2 K), Anna Nowrotek (2 K), Józef Kocur (2 K), Paweł Kosowski jun. (2 K), Józef Pillich jun. (2 K), Apolonia Śladkowski 1 K, Muczek 1 K, Adam Kowala (2 K), Marya Winkler (2 K), Jerzy Sabinok (2 K), Marya Klus 1 K, Franciszka Szpernal 1 K, Helena Koźdów 60 h, Franciszek Nowrotek 20 h, Józef Pilorz (2 K), Marya Nowrotek 1 K, Maurycy Urbach 5 K (2 K), zebrał przez p. Teresę Urbach 7 K, Gizela Urbach 2 K, Józef Misiarz 1 K, Paweł Kukla 1 K, Ignacy Kuś (2 K), Anna Brychta 2 K, Anna Soszka 1 K, Agnieszka Kosowska 40 h, Jan

Kosowski 1 K, Paweł Kosowski sen. 24 h, Anna Chmiel 60 h, Jerzy Brychta 30 h, Ewa Donocik 80 h, Marya Pillich 1 K, Józef Pillich sen. 1 K, Jan Holeksa 60 h, Franciszek Kosowski 1 K, Franciszek Gienza 1 K, Józef Borys 1 K, Jerzy Gabrys 4 K (2 K), Franciszek Kajzer 1 K, Józef Gawlas 1 K, Paweł Karetka 26 (2 K), Adam Pieszka 2 K, Franciszek Smolarz 1 K (2 K), Paweł Hudziec 1 K, Franciszek Brychy 80 h, Anna Miech 60 h, Zuzanna Łomozik 80 h, Jan Stokłosa 40 h, Jan Gabrys 21 K (2 K), Helena Białon 1 K, Zuzanna Siakała (2 K), Jan Balcar 3 K (2 K), Gustaw Gross 1 K (2 K), Henryk Tomanek 1 K, Felicytas Tomanek 40 h, Marya Körbler 4 K, Jan Staniek (2 K), Paweł Lorek (2 K), Joanna Waniółka 3 K, Jan Szczotka (2 K), Franciszek Sosna 60 h, Józef Kuś 1 K, Marya Zahraj 1 K, Franciszek Kuś 1 K, Zuzanna Krużolek (2 K), Jerzy Maroszek 40 h, Jadwiga Gawłowski sen. 1 K, Jan Gawłowski 1 K (2 K), Jan Holisz 1 K, Adam Mencenarowski 1 K, Józef Gocwin (2 K), Karol Kokot (2 K), Józef Rys 1 K, Niewolnik 40 h, Marya Holomek 1 K, Franciszek Marekwiś 60 h, Katarzyna Kuś 1 K, Jan Glet 1 K 20 h, Jerzy Gembala 1 K, Katarzyna Wrona 1 K, Zuzanna Wlaencin 60 h, Jan Gruszczyk 60 h, Józef Brzóska 2 K, Zuzanna Krzywoń 1 K 40 h, Jan Tizek 1 K, Adam Cholewa 40 h, Anna Benek 30 h, razem 103 K 24 h (56 K 1 h). Marya Tomanek.

Z Ropicy. (Na «Srebrny Krzyż» złożyli: Paweł Marek: 2 jednokoronówki; niewymienione: 1 dziesięciokoronówkę; Karol Zajac: 1 ślubny pierścień, 1 sygnet; Hermina Zajac: 1 ślubny pierścień, 1 złotą broszkę; Marya Baudisch: 1 ślubny pierścień, 1 naramiennik granatowy.

Z Wędryni. (Ofiary na Czerwony Krzyż.) Pocztmistrz Neswadba 6 K; Stonawski Karol, M. Berger, inż. Stanko Jonas, Regina Lipschitz, Ignacy Groner, Ciemięła po 5 K; Stonawski Jerzy, Otton Pollak, Jan Tauber, Karol Kulka, Marya Remenyi po 3 K; Rossipal Franc., Nowotny Jerzy, Rusz, inż. Bruno Berger, Józef Michejda, Jan Rykała, Paweł Gsoń po 2 K; Jerzy Cienciola, Jan Cienciola, Leopold Peterek, Józef Lamacz, Mamica, Lamger, Mamica, Jerzy Lazar, Jerzy Kajtosz, Gustaw Hirsch, Anna Hudzieczek, Marya Sikora, Jan Wałach, Ewa Raszka, Marya Kubik, Paweł Raszka, Jerzy Szeruda, Paweł Sikora, Zuzanna Rusniak, Józef Zawada, Jerzy Hudzieczek, Anna Supik, Ludwik Tamborini, Jan Kaleta, Anna Szusić, Józef Wałaski, Helena Zubek, Karol Cieślarski, Jan Wojnar, Jan Pindur, Józef Kroczyk, Anna Kaleta, Marya Tomanek, Julia Tomanek, Józef Kupiec, Jan Ferdecki, Jan Słowik, Paweł Lasota, Jan Motyka, Zuzanna Bielko, Jan Śliż, Franc. Stonawski, Zuzanna Lanc, Julia Stebel, Paweł Kaleta, Paweł Ostruska, Jan Sztetek, Jan Starzyk, Paweł Roik, Paweł König, Paweł Cieślarski, Jan Stonawski, Jan Sikora, Jan Kaleta, Jan Kohót, Jan Hławiczka, Rudolf Cienciola, Cieślarski Anna, Sikora Jerzy, Franc. Kurz, Anna Raszka, Lasota Ewa, Sikora Jan, Mucha Józef, Maryanna Brauner, Józef Majeranowski, Jan Kupiec, Jan Lamacz, Paweł Mrózek, Trombik Józef, Raszka Paweł, Trombik Anna, Cienciola Zuzanna, Hojdzys Jan, Karzeł Jan, Kubik Jan, Paweł Cienciola, Heczek Paweł, Chmiel Józef, Turoń Paweł, Plinta Paweł, Zuzanna Lasota, Wojaczek Ewa, Zuzanna Młynek, Adam Starzyk, Jerzy Starzyk, Zuzanna Matloch po 1 K; Luiza Heczkowa 1 K 20 h; Andrzej Grzeźoń 80 h; Jan Kubik, Paweł Kubik, Alojzy Peter, Mrozek Zuzanna, Anna Mrózek, Ewa Góra, Adam Wałaski, Zuzanna Gajdzica, Anna Wawrzyk, Jasko, Ewa Raszka, Mrózek Jan, Anna Ferdecka, Lasota Zuzanna, Cienciola Jan, Samiec Paweł, Ostruska Ewa, Brudny Zuzanna, Olszar Józef, Stonawska Zuzanna, Goryczka Józef, Turoń Paweł, Cieślarski Ewa, Haltof Maryanna, Marya Drong, Kantor Jan, Paweł Wdówka po 60 h; Marya Szlibner, Jerzy Warco, Andrzej Ostruska, Adam Grzeźoń, Anna Cymorek, Ewa Drózd, Zuzanna Śleżar, Anna Lasota, Jan Lasota, Zuzanna Kubisz, Zuzanna Czyż, Paweł Niedoba, Jan Turoń, Brzezina Karol, Paweł Samiec, Kowala Anna, Nogawczyk Jan, Janik Anna, Morcinek Paweł po 50 h; Józef Kiszka, Anna Jasieńska, Adam Gorzółka, Jan Heczek, Adam Cienciola, Anna Tomaszek, Anna Macura, Katarzyna Macura, Zuzanna Szusić, Paweł Kaleta, Paweł Bujok, Anna Gajdzica, Zuzanna Wałaski, Ewa Szumana, Teresa Boruta, Zuzanna Walczyko, Kajfosh Anna, Miec Anna, Konderla Zuzanna, Białzyl Klimentyna, Zuzanna Wojnar, Ewa Walczyko, Worek Józef, Józef Sidek, Lisztwan Paweł, Brudny Andrzej, Lasota Ewa, Mitrega Ewa, Janik Anna, Kubik Paweł, Brudny H., Marya Szaubut po 40 h; Jan Bujok, Jan Macura, Jan Sikora, Adolf Laczyna, Ewa Chwostek, Anna Cieślarski, Jan Ruśniok, Anna Szpyrc, Anna Bujok, Anna Krzyżanek, Adam Mrozek, Marosz Jan, Martynek Anna, Rucki Paweł, Mrózek Zuzanna po 20 h; Józef Lalek, Zuzanna Gorewoda, Anna Cieślarski, Paweł Sikora, Czernek Adam, Czernek Adam (2), Sturc Marya po 20 h; Franc. Jordan, Walek Adam, Walek po 10 h.

Z Wędryni. (Dary na «Srebrny Krzyż».) Józef Kaszper: 1 srebrny łańcuszek z 2 gułdenami; Andrzej Michalik: 1 złoty łańcuszek, 1 srebrny łańcuszek; Anna Koch: 1 pierścień ślubny; Jan Lasota: 1 łańcuszek srebrny; Anna Szpyrc: 1 złoty pierścień; Jan Ondraszek: 1 sr. łańcuszek; Anna Heczek: 1 złoty pierścień; Anna Błaha: 1 złoty pierścień; Anna Podermanski: 1 srebrny łańcuszek, 2 srebrne haczki; Marya Tomanek: 1 ślubny pierścień; Karolina Cienciola: 1 ślubny pierścień; Ewa Tomanek: 3 kolczyki (zausznice); Jan i Anna Pindur: 1 ślubny pierścień, 6 srebrnych haczyków; Tomasz i Anna Kawulok: 2 ślubne pierścienie, 1 dwugulden, 1 koronę; Marya Drobnisz: 1 ślubny pierścień, 8 srebrnych haczyków; Katarzyna Babiuch: 1 złoty pierścień; Julia Rzechaczek: 1 śl. pierścień, 2 złote spinki do mankiet; Anna Szusić: 1 ślubny pierścień, 6 srebrnych haczyków; Anna Pendzik: 6 srebrnych haczyków; Wojciech Zawada: 1 złoty a 1 srebr. pierścień; Paweł Gociak: 1 ślubny pierścień; Zuzanna Marosz: 2 srebrne haczyki, 8 srebrnych guzików; Anna Stonawski: 4 srebrne haczyki; Michał Legerski: 1 dwukoronówkę.

Ze Zabrzegu. (Dary na Czerwony Krzyż.) Ks. Karol Zurek, proboszcz 10 K; p. Winklerowa, inż. 10 K; p. Deutscherowa, żona leśniczego 5 K; p. Frost 4 K; p. Knauer, wachmistrz żandarmerii 2 K; p. Krzempek Jan 2 K; p. Hoffmann 1 K; p. Indeka Franciszek, kolejarz 2 K; ekspozytura żandarmerii w Zabrzegu i po-

spolitacy, zaogupający w Zabrzeżu 33 K 70 h; na ręce p. leśniczego Franciszka Butschera złożyli goście 14 K 40 h; w dzień urodzin cesarskich 14 K 80 h; dnia 23. i 24. sierpnia 8 K 66 h; razem 107 K 56 h.

Z Zebrzydowic. Długo z tęsknotą oczekiwana chwila obecnie nadeszła. Nadeszła tak nagle, tak niespodziewanie, że nas jej świadomość przestraszyła, chociaż wiedzieliśmy, że przyjdzie, a o jej prędkie nadejście codzień się modlili. Polska się buduje! Czego się nasi ojcowie i praojcowie doczekać nie mogli, przypadnie nam w udziale. Szczęśliwi! Będziemy już nie bezdomnymi tułaczami, ale szczęśliwymi obywatelami naszej własnej ojczyzny Polski! Naprawdę osiągnięcie tego najwyższego naszego celu warte ofiar największych. A żeśmy dorośli duchowo, i nie cofamy się przed ofiarą z własnej krwi dla osiągnięcia naszego celu, świadczą przed całym światem nasze legiony, które wciąż rosną. Garnie się młodzież pod sztandar narodowy, ażeby walczyć; dla siebie? nie, dla przyszłych pokoleń. Przytem przysięga Bogu i ojczyźnie, że albo wróci zwycięzca, albo zginie hardo — nigdy jednak upokorzona nie wróci. Zaiste! Legiony nasze to nie zwykłe siły wojskowe, nie siły fizyczne, ale siła przedewszystkiem moralna. A błogosławieństwo Boże i całego społeczeństwa towarzyszy im. I zwycięża! Jednak nie wszyscy mogą z rozmaitych powodów zaciągać się w legiony. Tych czeka inna praca, inna ofiara dla ojczyzny. My Zebrzydowianie pozostali w domu, czujemy obowiązek, na nas ciążyący względem naszych współbraci zaciężnych i niesiemy im nasz wdowi grosz. Urządzona u nas składka przyniosła dotąd kwotę 556 K 36 h, którą przeznaczono w części na naszych chorych i rannych, w części zaś na legiony. I tak zebrano: Pani kierownikowa Olga Gryczowa na listę 263 K 64 h; pani nauczycielka Leopoldyna Michalska na listę 232 K 72 h; pan burmistrz Kolaček na listę 60 K; razem 556 K 36 h, którą kwotę zdeponowaliśmy w Cieszyńskim Banku kredytowym z prośbą o dalsze jej przekazanie. Na tem miejscu dziękuję najserdeczniej imieniem komitetu Wielm. pani Gryczowej i Wielm. pani Michalskiej za ich poniesione trudy przy zbiorce, jak również najserdeczniej dziękuję wszystkim ofiarodawcom. Oprócz powyższej kwoty ofiarowała: Ludowa spółka spożywcza 200 K; Kasa Raiffeisena 100 K. Obecnie jest komitet zajęty zbieraniem przedmiotów wartościowych, jak: pierścieni złotych, broszek, łańcuszków i t. p. Ktoby takie przedmioty zechciał na powyższy cel przeznaczyć, zechce się u podpisanego zgłosić. Na pamiątkę tych ofiar otrzyma każdy ofiarodawca pierścień żelazny. — W Zebrzydowicach, dnia 1. września 1914. Paulin Szczurek.

Kotwica Syrup. Sarsaparillae
compos.
Środek do oczyszczenia krwi. Flaszka K 3.60 i 7.50.

Kotwica-Liniment. Capelci
compos.
Zamiast Kotwica-Pain-Expeller.
Naderanie ból uspokajające przy przebiegach: niach, reumatyzmie, postrzale i t. d.
Flaszka K —.60, 1.40, 2.—.

Maść - siarczana - Kotwica
Bardzo drażnienie łagodzące przy liszajach, wyrazie skórny i t. d.
Tygiel K 1.—.

Do nabycia we wszystkich aptekach albo wprost, sprowadzić z:
Apteki Dr. Richtera „Pod złotym lwem”,
Praga I, Ulica Elzbiety 6.

Piśmiennictwo.

G. Freytaga mapa wojenna północno-wschodniej Francji i Belgii wyszła właśnie w bardzo ładnym wykonaniu, wielkości 70×100 cm, podziałka 1:750.000; cena K 2,40 — 2 mk. — z przesyłką pocztową K 2,50. Zawiera mnóstwo nazw miejscowości i daje jasny i przejrzysty przegląd, tak iż można dokładnie obserwować ruch walczących armii.

Dwie doskonałe nowe mapki dla informowania o wypadkach europejskiej wojny wydał świeżo kartogr. zakład G. Freytag et Berndt, Tow. akc. z ogr. poręką, Wiedeń, VII., Schottenfeldgasse 62, mianowicie: Mapę Europy, 1:7.000.000, 70:92 cm. dużą, cena K 2,40 i Mapę Serbii, 1:600.000, 70:100 cm. dużą, cena K 1,50. Mapa Europy daje wielki pogląd na wszystkie, wchodzące w rachubę pola bitw w naszej części ziemi, zawiera także całe morze Śródziemne i w ten sposób umożliwia śledzenie ewentualnych bitw morskich. Na mapce zaznaczone są wszystkie najważniejsze miasta, twierdze i t. d. Nowa Mapa Serbii daje bardzo dobre, nadzwyczaj szczegółowe przedstawienie całego obszaru pomiędzy Sarajewo—Kataro—Saloniki—Sofia—Temeszwar. Naszem zdaniem jest to obecnie najlepsza mapa Serbii, ponieważ zawiera mnóstwo nazw miejscowości i daje bardzo dobry pogląd na cały teren. Możemy więc każdemu śmiało polecić obydwie mapki, które można dostać lub sprowadzić w każdej księgarni.

G. Freytaga mapa wojenna środkowej Europy. 1:5 mil., 55×80 cm, cena K 1,20, z przesyłką pocztową K 1,30. Wykonanie drukiem kolorowym. Obejmuje całą Anglię i Francję i są tam jeszcze widoczne miasta: Krystiania, Stockholm, Petersburg, Moskwa, Sewastopol, Konstantynopol, Dardanele, Neapol, Madryd. Mapa ta daje ogólny przegląd wszystkich miejsc toczących się obecnie wielkiej wojny i zawiera oprócz tego daty statystyczne co do siły wojsk i marynarki wojennej, co do wielkości obszaru i liczby ludności państw prowadzących wojnę i państw neutralnych. Obydwie doskonałe i praktyczne mapy można nabyć przez każdą księgarnię lub też wprost od nakładcy: G. Freytag & Berndt, Wiedeń, VII., Schottenfeldgasse 62.

Wydawca: Ks. Józef Londzin w Cieszynie.

Myśli i zdania.

Wiara.

Ci wasi mistrze, te wasze przodki,
Nie większe od was dzierżyli środki,
A zwyciężali, a zwyciężali —
Bo wiarą żyli!
Każdą zaporę,
Wiara roztrzaska!
W wierze potęga,
Gdy siły sprzęga,
Dla wiary — łaska.
Sojuszem bratnim w dłonie uderzcie
I wiercie!

K. Ujejski.



Najlepszy krem na obuwie!

Tow. oszczędności i zaliczek

— w CIESZYŃIE —

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką
(w »Domu Narodowym«, w Rynku na I. piętrze)
z filiami: w Jabłonkowie, we Fryszacie,
w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Łazach
przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

$4\frac{1}{2}\%$

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia poprzedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładkujących opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna. Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent. Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na podkład faktur i otwartych rachunków książkowych wydaje skarbonki domowe.

Godziny kancelaryjne codzień, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 3. do 4. po południu.

W Dąbrowie i w Łazach biura filialne urządzają tylko w poniedziałki, środy i piątki od godziny 4. po południu.

„Złoto dałem za żelazo.”

Srebrny Krzyż, Cieszyn.

„Pamiętajcie o naszych rezerwistach na wojnie.”

Miejsca zbiorcze: Wszyscy naczelnicy sądów powiatowych w obrębie sądu obwodowego w Cieszynie się znajdujących.

Centralne miejsce zbiorcze: C. k. radca dworu Harbich w Cieszynie.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU — Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

wkładki na oszczędność

i płaci od nich

$4\frac{1}{2}\%$

od dnia następnego po wpłacie.

□□□□□

Czeki pocztowe
na żądanie.

□□□□□

□□□□□

Czeki pocztowe
na żądanie.

□□□□□

Gdzie można dostać?

prawdziwą mąkę lnianą,
doskonałą mąkę żytnią (reżną) i węg. pszeniczną,
karmę dla ptaszków »Kanari«,
wyborną kawę i likiery,
bardzo dobry chleb razowy i t. p.?

Tylko u

JÓZEFA NOWAKA w Cieszynie, ul. Prutka 8.

Alojzy Taube

KUPIEC

w Jabłonkowie

poleca swój bogato zaopatrzony skład, gdzie po najtańszych cenach można dostać: asfaltową papę do krycia dachów, prawdziwy lak do dachów, doskonały Portland-cement, dalej bogaty skład ubrań, kapeluszy, obuwia i bielizny (kartony, kamgarny, galonki, chustki, jedwabne i półjedwabne i t. p. — Rzetelna i sumienna obsługa — Ceny umiarkowane.

Młockarnie ręczne i kieratowe

śliwki (burdaki), kieraty (geple), wirówki, maszyny do kopania ziemniaków, sielniki i t. p. oraz maszyny do zycia i rowery, jak najlepsze fabrykaty, sprzedaje po jak najprzystępniejszych cenach i warunkach

GUSTAW BLUMENKRANZ, skład maszyn, CIESZYN,

Saska Kępa I. 23, II. piętro.



E. Cihelka v Háji

— u Opawy. —

Śląsk austr.

poleca udoskonalone pompy studienne i naścienne ssące i do pędzenia wody do rezerwoarów, wodociągi domowe, siławki gnojówkowe, pompy łańcuchowe, pompy przenośne, samoczynne napajające i wszystkie gospodarskie urządzenia.

Cenniki i
kosztorysy za
darmo.



GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Wzrost i przesyłka pocztowa:
roczniczo . . . 7 K — h
półroczniczo . . . 3 „ 50 „
kwartalnie . . . 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
roczniczo . . . 6 K — h
półroczniczo . . . 3 „ — „
kwartalnie . . . 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszyńsku: Drukarnia „Dzielnictwa“, plac Teatralny 8; księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec „pod Modrą“; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Wielku: Jerzy Sazio, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszyńsku, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszyńsku.

Za ogłoszenia
płaci się 20 halerczy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszyńsku, wtorek, dnia 8. września 1914.

Nr. 72.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzkiego“ w Cieszyńsku. 

Nasze wojska opuściły Lwów bez walki.

Wiedeń, 7. września. (C. k. biuro koresp.) Dnia 3. b. m. ostrzeliwali Rosjanie fortyfikacje ziemne, zbudowane w szerokim kole około miasta Lwowa. Nasze wojska cofnęły się już przedtem, aby uchronić otwarte miasto przed bombardowaniem i ponieważ także względy operacyjne za tem przemawiały, aby Lwów oddać nieprzyjacielowi bez walki. Bombardowanie skierowane więc było przeciw niebronionym szansom. Armia Dankla znajduje się znowu w gwałtownej walce. Na reszcie frontu panuje po wielkich bitwach w ubiegłych tygodniach względny spokój.

Napór Rosyan w Galicyi wschodniej.

Urzędowe sprawozdanie o przebiegu walk w Galicyi wschodniej przynosi stwierdzenie nieoczekiwanego zgoła faktu, że siły liczebne armii rosyjskiej, napierającej na linię od Dunajowa ku Podhajcom, a wprowadzone do Galicyi dwoma szlakami, t. j. linią na Sokal i granicą Zbrucza, były znacznie silniejsze, aniżeli to można było przypuszczać. Zwłaszcza akcja przeciw centrum armii gen. Iwanowa, forsującemu linię od Krasnego i Buska po Bóbrkę w kierunku Lwowa-Dniestru, rozporządzającego bardzo silnymi rezerwami, przedstawiła się dla armii austriackiej, występującej w defenzywie, jako zadanie bardzo trudne.

Według obliczeń sztabu w walkach tych brało udział po stronie rosyjskiej 51 dywizyj, t. j. przeszło 700.000 ludzi. Jeżeli pomimo tak olbrzymiej lawiny, zgromadzonej na jednym punkcie, armia austriacka bohatercko odpięła atak wroga, skierowany przeciw stolicy, to jest to dowodem, że mimo trudności podjętego zadania armia austriacka ani na krok nie odstępuje od wytyczonego planu, mającego na celu zniszczenie na całej linii gwałtownej ofensywy rosyjskiej. Rosja, jak ze wszystkiego widać, zagrała »va banque«, rzucając na teren wojny w Galicyi gros swej armii, jakiem rozporządzała po mobilizacji.

Złamanie północnego skrzydła i odparcie południowego pozwala mieć nadzieję, że i w centrum, gdzie jednoczy się cały napad i wszystkie siły, nastąpi spodziewane rozstrzygnięcie na naszą korzyść.

Walki w Galicyi wschodniej.

Równocześnie z opisanymi tu wydarzeniami staczano także ciężkie walki w Galicyi wschodniej.

Dnia 27. sierpnia wojsko, wysłane celem wyparcia silnego, przeważającego liczebnie nieprzyjaciela, który wtargnął do kraju, zetknęło się z nim na linii Dunajów-Busk. Mimo powodzenia kolumn, które idąc od Dunajowa zajęły wzgórze na zachód do Pomorzana, część armii, maszerując po obu stronach drogi złoczowskiej, nie mogła się przebić wobec przeważającej liczby nieprzyjaciela, a zwłaszcza jego silniejszej artylerii.

Dnia 28. sierpnia Rosjanie dalej atakowali, także części armii na wschód od Lwowa. Po południu nie można było zwlekać z odwrótem poza Gniłą Lipę i węższy obszar na północ i na wschód od Lwowa, zwłaszcza, że także skrzydło południowe było zagrożone od strony Brzeżan. Ruch wsteczny dokonał się w zupełnym porządku, a nieprzyjacieli, który widocznie poniósł wielkie straty, nie napierał silnie.

Dnia 29. sierpnia Rosjanie ponowili ataki na całym froncie i siły swe przesunęły z obszaru na północny wschód od Lwowa na południe. Nazajutrz ataki ponowiły się z wielką siłą, zwłaszcza od Przemyśla i Firclejowa. Nieprzyjacieli mógł rzucać coraz to nowe siły, wobec czego wojska nasze, po daremnych próbach odparcia ich przez ofensywę nowych sił, zgromadzonych na zachód od Rohatyna, musiały się cofnąć ku Lwowi i Mikołajowu.

We wszystkich tych walkach mężne nasze wojska, głównie wskutek przewagi liczebnej nieprzyjaciela, oraz działania nowożytnej ciężkiej artylerii, poniosły wielkie straty.

Streszczając to, co powiedziano, można zaznaczyć, że dotychczas staczaliśmy walki z mniej więcej 40 dywizjami piechoty rosyjskiej i 11 dywizjami konnicy, a przynajmniej połowę tych sił nieprzyjacielskich odparliśmy, zadając im wielkie straty.

Wiedeń, 6. września. (W biurze prasowym ministerstwa wojny przepuszczone.) Korespon-

dent wojenny dziennika »Neue Fr. Presse« donosi, że obecnie na polu bitwy we wschodniej Galicyi nastąpiła pauza. Rosjanie są z powodu wielkiego wycieńczenia zmuszeni wstrzymać ofensywę. Nasze wojska wykorzystują tę pauzę, by uzupełnić zapasy amunicji i prowiantów i by umożliwić posuwanie trenu. Tylko przed Lublinem walka toczy się ciągle około obwarowanych pozycji.

Automobil rosyjski, który przełamał nasz łańcuch forpoczt koło Lwowa, został wystrzałem, skierowanym do zbiornika benzynowego, zatrzymany; siedzący w nim podpułkownik inżynier został zabity, jeden kapitan i 2 żołnierzy pojmano.

Świetne zwycięstwa armii generałów Dankla i Auffenberga.

Wiedeń, 4. września. Urzędowy komunikat z dnia 3. września. Armie Dankla i Auffenberga dotychczas odstawiły 11.600 jeńców wojennych a około 7000 jeńców jest jeszcze na razie zapowiadanych. W bitwie nad rzeką Huczwa, o ile dotychczas jest wiadomem, zdobyto 200 dział, wiele materiału wojennego, bardzo liczny tren, 4 automobile i kancelarye polne XIX. rosyjskiego korpusu armii z ważnymi tajnymi aktami. Nieprzyjacieli jest w pełnym odwrocie. Nasza armia ściga go z całą siłą.

Przebieg walki armii Auffenberga.

Na wschód od Kraśnika, gdzie jak wiadomo wojska nasze pod wodzą generała Dankla, odparły zwycięsko wroga, rozpoczęła 25. sierpnia inna część naszej armii, prowadzona przez Auffenberga, atak na nadciągających od strony Chełma nieprzyjacieli. Wywiązała się z tego bitwa między Zamościem a Komarowem. 28. sierpnia nadciągnęły od strony Bełża i Uhnowa wysłane w te strony posiłki arcyksięcia Franciszka

Ferdynanda. Ponieważ na drodze Zamość-Krasnostaw naprzeciwno stały stosunkowo słabe siły nieprzyjacielskie, można było znaczne oddziały naszej armii przesunąć w dniu 29. sierpnia od Zamościa w kierunku wschodnim aż do Cześników. Wobec tego starał się wszędzie z największą zaciętością walczący nieprzyjaciół uderzyć z wielką siłą w kierunku Komarowa, widocznie w zamiarze przełamania tutaj frontu. Wieczorem stała armia na linii Przewodów-Gródek-Cześniki-Wielacza, przyczem Gródek i Cześniki tworzyły punkty oparcia frontu. Rosyanie natarli z nowemi, od Hrubieszowa i Krytowa nadciągającymi siłami.

Następnego dnia prowadziła armia Auffenberga w dalszym ciągu zamierzone okrażanie, a nieprzyjaciół próby przełamania frontu. Tymczasem oddział arcyksięcia Józefa Ferdynanda potrafił przedrzeć się aż do drogi Delatyn-Rachanie. 31. sierpnia okrażanie nieprzyjaciela trwało wśród najzaciętszych walk dalej. Koło Komarowa rozpoczął nieprzyjaciół, bardzo w tem miejscu zagrożony, odwrót ku Hrubieszowu, broniąc się na wszystkie strony przed okrażeniem. W nocy, dnia 1. września zwycięstwo armii Auffenberga było ostatecznem. Komarowo i wzgórza na południe od Tyszowic zostały zajęte. Arcyksiążę posunął się aż do miejscowości Stare Sioło. Tysiące jeńców, niezliczony materiał wojenny, między tem 200 armat i mnóstwo karabinów maszynowych dostały się w ręce naszych zwycięskich wojsk. Podczas tych walk armii Auffenberga stoczyła armia Dankla dnia 27. sierpnia drugą bitwę koło miejscowości Niedrzwica Duża i pociągnęła za sobą dalszą część naszych wojsk, które znajdowały się jeszcze na zachodnim brzegu Wisły. Wielkie oddziały naszej armii dotarły następnego dnia aż pod sam Lublin.

Rozstrzygająca chwila.

Największa bitwa świata, rozgrywająca się na północnym wschodzie Galicji, zbliża się do swego rozstrzygnięcia.

Z nerwowym niepokojem zwraca świat cały wzrok ku wschodowi, gdzie w chwili obecnej waży się losy wojny i związana z jej wynikiem zmiana karty Europy.

Dwanaście dni już ubiegło, odkąd rozpoczął się ten gigantyczny bój olbrzymów, w którym zmagają się największe potęgi militarne Europy, mające za widzów tego ponurego igrzyska świat cały, a przede wszystkim Polskę.

Myśl gubi swój wątek w oczekiwaniu rozstrzygnięcia, które wie, że z sobą morze krwi, ogrom niedoli, bezmiar cierpień, aż z tego piekła wyłoni się różowy świt lepszej — da Bóg — przyszłości.

Do szczegółów dotychczasowych o postępach bitwy dołącza się doniesienie o wielkiem zwycięstwie, większem niż z początku przypuszczano, jakie ostatecznie odniosła armia nasza w Królestwie Polskiem, operująca na wschód od Lublina pod dowództwem generała Auffenberga. Zwięzły i lakoniczny, a jednak ważki w swej treści tekst urzędowego doniesienia, stwierdza po siedmiodniowych walkach rozstrzygające zwycięstwo naszej armii i odepchnięcie Rosyan poza Bug.

Militarne znaczenie tego zwycięstwa jest niezmiernie doniosłe. Aczkolwiek bowiem jest ono tylko jednym ogniwem w łańcuchu bitew, toczących się na przestrzeni kilkuset kilometrów, to jednak zamyka okres walki lewego skrzydła w sposób stanowczo pomyslny.

Popłoch i uspokojenie we Lwowie.

We Lwowie powstał w ubiegłym tygodniu wielki popłoch z obawy, że wojska rosyjskie wtargną do miasta. Władze krajowe i niektóre banki opuściły Lwów. Obecnie jednak zaczynają znowu powracać. O tej rzeczy pisze »Słowo Polskie«:

»Władze krajowe mają usprawiedliwiony zupełnie tytuł przenoszenia swej siedziby ze stolicy w razie niebezpieczeństwa, zadaniem ich bowiem jest rządzenie krajem, do czego potrzebna swoboda ruchów. Z tego powodu — jak nas powiadomiono — usunęło się ze Lwowa namiestnictwo, Wydział krajowy, władze skarbowe, niektóre dyrekcje centralne, jak: poczty, zarząd szkół, nawet zarządy banków. Nie byłoby usprawiedliwione usuwanie się czynników czysto lokalnych, zwłaszcza mających związek z bezpieczeństwem publicznem.

»Prezydium miasta: pp. Tadeusz Rutowski, Leonard Stahl i Filip Schleicher wytrwali na stanowisku i zaczęli krzątać się około organizacji życia miejskiego. Dzisiaj rano (dnia 1. b. m.) miasto poczęło przybierać zwykłą fizyognomję. Sklepy poczęto otwierać, na targowice ściągali kupcy, już spokojni i zrównoważeni.

»Okolo prezydium miasta, energicznie wprowadzającego ład w mieście, powinni skupić się wszyscy pozostali we Lwowie, aby organizacją i rozumą w tej chwili ciężkiej i doniosłej wytrwać na posterunku i chronić zdrowie i mienie obywatelskie. Do równowagi w mieście przyczyniają się znamienicie zarządzenia prezydium miasta. Tramwaj po trzydniowej przerwie dzisiaj już kursuje. Miasto będzie rześściej niż zwykle oświetlane.«

Na innem miejscu pisze »Słowo Polskie«:

»Chcemy tu jak najusilniej przestrzedz przed bezmyślnem uciekaniem ze Lwowa.

Ludzie uciekają z jakimiś tobołkami, w które naprędce spakowali trochę gratów, czy ubrania, pozostawiając resztę na opiece boskiej. Zważywszy, że nie wiedzą, kiedy wrócą i czy wrócą, — to przecież przez swoją własną głupotę są już tak jak zrabowani przez ciężkiego wroga, bo co się stanie z mieniem, które pozostawili?

Kto wczoraj był na dworcu kolejowym, kto widział te tłumy mężczyzn, mdlejących ze zmęczenia kobiet, płaczących dzieci, tłumy cisnące się i depczące niemiłosiernie, wreszcie te wozy kolejowe, w których siedzą formalnie jeden na drugim, czepiają się stopni, siadają na dachach — ten musi przecież zrozumieć, że dla osób czy to starszych, czy słabszych, lub też dzieci, podróż taka równa się jeżeli nie śmierci, to przynajmniej poważnej utracie zdrowia.«

Prezydium miasta ogłosiło następującą odezwę:

Obywatele! Wzywamy Was do największego spokoju. Nie wolno się płoszyć. Straż obywatelska czuwa nad bezpieczeństwem mienia i życia. Należy jej zupełnie ulegać. W komisaryatach miejskich urzędują Komendy straży. Niech wraca normalne życie w mieście. Sklepy, zwłaszcza z żywnością, mają być otwarte. Bramy domów winny być otwarte do godz. 8. wieczór. Żadnych prowokacji. Na Boga! Spokój, ład i porządek! Prezydium: Rutowski, Stahl, Schleicher.

Przeniesienie galicyjskiego Wydziału krajowego do Krynicy.

Krynica, 5. września. (Telegr. c. k. Biura koresp.) Z powodu wypadków wojennych postanowił Wydział krajowy przenieść swą siedzibę urzędową do Krynicy, dokąd należy odnosić się we wszystkich sprawach, należących do zakresu działania Wydziału krajowego.

Zaopatrywanie się w żywność.

Magistrat miasta Krakowa ogłasza następujący komunikat:

Ponieważ nie jest wykluczone, że miasto Kraków z okolicznymi gminami, znajdującymi się w obrębie twierdzy, może się znaleźć w ciężkich warunkach aprowizacyjnych, przeto zaleca się jak najusilniej, ażeby mieszkańcy Krakowa, Podgórze i okolicy zaopatrywali się na czas kilku miesięcy w mąkę, ryż, sól, kaszę, tłuszcze, herbatę, cukier i węgle.

Demonstracja floty francuskiej na wybrzeżu dalmatyńskim.

Wiedeń, 4. września. Urzędowo ogłaszają: Dnia 1. września zjawiła się flota francuska Morza Śródziemnego, złożona z 16 jednostek (okręty bojowe i kłozowniki pancerne oraz liczne łodzie torpedowe) w znacznej odległości przed wejściem do Bocche di Cattaro i dała 40 strzałów z dział ciężkiego kalibru na przestarzały fort »Szczyt d'Ostro«, nie zadając szkody tamtejszym fortyfikacyom. Z załogi trzech ludzi odniosło lekkie rany. Następnie flota francuska jechała pewien czas w kierunku północno-wschodnim i zawróciła w kierunku południowym, widocznie aby opuścić Adryatyk. Idzie tu prawdopodobnie o bezskuteczną demonstrację sił zbrojnych francuskich na naszym wybrzeżu południowym.

Odparcie ataków Czarnogórców.

Na placu wojny bałkańskiej trzecia brygada górską, stojąca pod wodzą generała majora Pongracza, która już raz ze skutkiem przeprowadziła śmiały atak na wojowniczych Czarnogórców, dokonała przed kilku dniami ponownie śmiałego ataku na Czarnogórców, stojących na wzgórzach granicznych koło Bielicy. Wyparła ona liczebnie silniejszego nieprzyjaciela po kilkudniowych, męźnych atakach, zabierając mu przytem także ciężkie działa i tym śmiałym czynem ulżyła obronie granicznej, napastowanej przez Czarnogórców.

Wojna niemiecko-francuska.

Zwycięski pochód Niemców.

Berlin, 4. września. (Telegr. c. k. Biura koresp.) Sztab generalny ogłasza: Wielka kwatera dnia 3. września. Przy wzięciu położonej wysoko na skałach »fortecy zaporowej« Givet, podobnie jak przy Namur, okazały znakomicie swe działania przysłane przez Austro-Węgry ciężkie baterie motorowe, przez swą ruchliwość i przez pewność w trafianiu i oddały nam znakomite usługi. Fortecze zaporowe: Hirson, Aivelles, Comde, La Fere i Laon zostały wzięte bez walki. Wobec tego znajdują się wszystkie fortece, zamakające północną Francję, z wyjątkiem Maubeuge, w naszych rękach.

Na Rheims wdrożono atak. Kawaleria armii generała von Klucka wysłała patrole aż pod Paryż.

Wojsko zachodnie przekracza Anizę i maszeruje dalej ku Marne. Pojedyncze straż przednie już tam dotarły. Nieprzyjaciół znajduje się przed armiami generała pułkownika von Kluga, von Bülowa, von Hausnera i księcia wirtemberskiego w odrocie ku Marne i poza Marne.

Przed armią niemieckiego następcy tronu stawiał nieprzyjaciół, opierający się na Verdun, opór, został jednakże odrzucony w kierunku południowo-wschodnim.

Armie bawarskiego następcy tronu i generała pułkownika von Heringena znajdują się jeszcze ciągle przed silnymi umocnionymi miejscami w Lotaryngii francuskiej. W górnej Alzacji uwijają się niemieckie i francuskie oddziały wśród walk.

Zajęcie Rheims.

Berlin, 5. września. Biuro Wolffa donosi: Wielka główna kwatera podaje do wiadomości: Rheims zostało obsadzone bez walki. Zdobyte armii będą dopiero później znane. Wojska podczas szybkiego marszu nie mogą się wiele o nie troszczyć. Armaty i wozy stoją jeszcze na polu opuszczone. Wojska etapowe muszą je powoli zbierać.

Dotychczas tylko armia generała pułkownika Bülowa przesłała bliższe szczegóły po koniec sierpnia. Zabrała ona 233 ciężkich armat, 116 armat polowych, 79 karabinów maszynowych, 166 wozów i 12.934 jeńców.

Podpisano: jen. kwatermistrz Stein.

Wilhelm II. na polu walki.

Wiedeń, 3. września. W obecności cesarza na francuskich polach pisze »Lokal-Anzeiger«: Dla każdego, kto chce poznać prawdę, jest to najwyraźniejszym objaśnieniem sytuacji. Cesarz bawi na ziemi francuskiej. Ten fakt mówi wyraźnie i poucza, że można być pewnym, iż to, co się dotychczas zdobyło, nie będzie więcej stracone, chociażby miało nastąpić pewne cofanie się. Nigdy cesarz nie udałby się do Francji, gdyby odpowiedzialne sfery liczyły się z możliwością, że moglibyśmy się znowu cofnąć przez granicę.

Pochód wojsk niemieckich na Paryż.

(Urzędowa wiadomość c. k. Biura koresp.) Według doniesienia nadeszłego z Londynu do Kopenhagi opuścił Francuzi miasto Rouen; miasto to jest oddalone 70 km na wschód od Havre, liczy 120.000 mieszkańców, jest siedzibą generalnej komendy 3. korpusu, 6. dywizji piechoty i 11. brygady piechoty i ma także w pokój silną załogę.

Rotterdam, 6. września. Jak donosi telegram z Londynu, ogłasza dzisiejsza gazeta »Times« telegram z francuskiego pola bitwy, że

wojska niemieckie wtargnęły do doliny rzeki Somme. Ten sam dziennik donosi dalej, że miasto Amiens zostało wczoraj przez wojska niemieckie zajęte. Załoga nie stawiała wielkiego oporu. Główny front wojsk niemieckich posuwa się równocześnie coraz bliżej w kierunku Paryża; w Paryżu coraz wyraźniej słychać huk dział niemieckich. Amiens liczy około 100.000 mieszk. i ma większy garnizon. Dawne fortyfikacje już od dłuższego czasu zwiniono.

Przesunięcie defenzywy francuskiej na południe.

Berlin, 5. września. (Biuro Wolffa.) Według wiadomości z Medyolanu »Corriere della Sera« donosi, że Francja nie będzie broniła Paryża. Ośrodkiem defenzywy jest obszar Morvant między Dijonem a Neuvers. Dolina rzeki Oise jest obecnie otwarta. Prasa zgodnie sądzi, że obóz oszancowany, jakim jest Paryż, długi czas stawić będzie opór.

Rząd francuski w Bordeaux.

Paryż, 5. września. (Via Rzym.) Ag. Havasa donosi z Bordeaux z dnia 3. b. m.: Członkowie gabinetu zebrali się w gmachu rady municypalnej pod przewodnictwem Vivianiego. Na radzie ministrów minister wojny przedłożył sprawozdanie o sytuacji wojskowej. Następnie ministrowie zajmowali się szeregiem kwestyj, szczególnie sprawą zaopatrzenia w środki żywności.

Czarne wojska francuskie.

Berlin. Do niewoli niemieckiej dostali się także liczni Kabyłowcy i Arabowie oraz Senegambijczycy, walczący jako wojsko kolonialne po stronie Francji. Senegambijczycy bili się z blizką do siebie i z wielką brawurą. Przed Niemcami skarżą się, że przegrali dlatego, ponieważ Francuzi kazali im do bitwy włożyć buty, a oni nigdy w butach nie chodzą.

Francuzi w Alzacji.

Berlin, 2. września. Biuro Wolffa donosi: Z Alzacji donoszą, że patrole francuskie zabrały wielu Niemców z Alzacji, między innymi reprezentantów Czerwonego Krzyża, jako zakładników do Francji. Podczas odwrotu z Myluzy Francuzi zagrozili burmistrzowi, że za każdego zastrzelonego Francuza zgładzą po dwóch urzędników niemieckich. Władze są oburzone z powodu tego deptania prawa międzynarodowego.

Bomby niemieckie w Antwerpii.

Londyn, 4. września. Biuro Reutersa donosi z Antwerpii pod datą 2. września:

Balon Zeppelina, który wczoraj przed godz. 4. rano przeleciał nad Antwerpią i był dość silnie ostrzeliwany, zdołał mimo tego rzucić kilkanaście bomb. 10 domów odniosło ciężkie uszkodzenia. Pięć bomb padło na błonia.

Uznanie dla Słowian.

Kolonia, 3. września. »Köln. Ztg.« pisze: Najlepsze słowiańskie narody stoją ramię w ramię z nami. O tem nie wolno w Niemczech zapominać. Były nieporozumienia między nami a Słowianami w naszej monarchii, były większe jeszcze w Austrii. Jak krew wspólnie płynąca zmywa błędy przeszłości, powinniśmy pamiętać o dniach dzisiejszych i pomiędzy obydwojema ludami. Cokolwiekby przyszłość przyniosła, mamy obowiązek utrzymać to serdeczne zaufanie, które się w tych ciężkich dniach zrodziło.

Wojna angielsko-niemiecka.

Anglicy obsadzili Ostendę.

Wiedeń. Anglicy obsadzili belgijski port Ostendę i okoliczne okręgi. Panuje przekonanie, że przez obsadzenie Ostendy pragną Anglicy utrudnić posuwanie się wojsk niemieckich ku wybrzeżom belgijskim i stworzyć sobie z doskonałego portu w Ostendzie podstawę operacyjną do ewentualnej akcji na lądzie. Anglii celem naczelnym w obecnej kampanii jest bowiem niedopuszczenie Niemców do portów Belgii, położonych blisko Londynu. Ostenda nie jest ufortyfikowana, liczy 42.000 mieszkańców. Jest obok Antwerpii drugim wielkim portem belgijskim.

Olbrzymie straty angielskie.

(Urzędowa wiadomość c. k. telegr. Biura koresp.) »Frankfurter Zeitung« donosi z Rotterdamu: Anglia, która podawała dotychczas wysokość strat na 4000 ludzi, przyznaje obecnie urzędowo, że straty angielskiej armii wynoszą 10.000 ludzi.

Wojna na Polinezyi.

Wiedeń. Z Londynu doniesiono, że rząd Nowej Zelandy (należącej do państwa angielskiego) zajął Port Apia, stolicę niemieckich wysp Samoa. Załoga niemiecka w Apia poddała się korpusowi(!) ekspedycyjnemu.

Tak więc Anglicy przenoszą wojnę aż do piątej części świata, t. j. do Australii i Polinezyi.

Archipelag Samoa leży na Oceanie Spokojnym wśród niezliczonych wysp Polinezyi, na wschód od Australii. Składa się z 4 większych i 10 małych wulkanicznych wysp, które razem zajmują 2800 km kwadr. Największe wyspy są: Sawaii, Upolu, Tuaila. Od r. 1899 większość tych wysp z 33.000 mieszkańców należy do Niemiec a tylko 200 km kwadr. i 4000 mieszkańców do Stanów Zjednoczonych. Ludność należy do rasy polinezyjskiej. Stolicą gubernatora niemieckich wysp Samoa jest miasto i port Apia na wyspie Upolu. Apia dzisiaj liczy 1400 mieszkańców, z tego 350 białych.

Wyspy Samoa, odkryte na początku 18. w., miały przed rokiem własnego króla.

Nazywane one są także »wyspami żeglarskimi«.

Wojna niemiecko-rosyjska.

90.000 jeńców pod Szczytnem.

Berlin, 4. września. Sztab jeneralny ogłasza: Na wschodzie zbierają wojska jenerała pułkownika Hildenburga w dalszym ciągu owoce zwycięstwa. Liczba jeńców wzrasta codziennie i dochodzi już do 90.000. Dział i innych trofeów, które porzucone zostały w lasach i bagnach, jeszcze nie przeliczono. Miano wziąć trzech rosyjskich jenerałów, względnie komendantów. Według wiadomości ze źródeł rosyjskich, padł dowódca wojska rosyjskiego Samsonow.

Nie Petersburg, ale Petrograd.

Petersburg. Na skutek rozporządzenia cara Petersburg w przyszłości nazywać się będzie Petrograd.

Przyp. Red. Przemianowanie St. Petersburga na Petrograd jest znamienym zarządzeniem, świadczącym o bardzo wybujałym antyniemieckim nastroju w kołach rządowych Rosji. Ale w takim razie należałoby także zmienić nazwiska wielu rosyjskich generałów (n. p. Rennenkampff), gubernatorów (Hurko von Essen), policmajstrów (Mayer), ministrów (Fryderyks, Szwarz) i dygnitarzy dworskich, noszących nazwiska niemieckie. W Rosji bowiem od czasu Piotra W. połowa dygnitarzy rosyjskich jest pochodzenia niemieckiego (za Katarzyną II. byli także Francuzi). Typowym właśnie dowodem panowania niemczyzny w Rosji była niemiecka nazwa stolicy cara. Obecnie po »ukazie« staje się słowiańska.

Nowy papież Benedykt XV.

Dnia 3. b. m. wybrany został nowy Papież Giacompo della Chiesa, który przybrał imię Benedykta XV.

Urodził się 21. listopada 1854 r. w Genui, jako syn margrabiego Józefa i margrabiny Joanny z Milioratich. Po ukończeniu studiów gimnazjalnych i licealnych w Genui uczęszczał na wydział prawa w tamtejszym uniwersytecie. Po uzyskaniu stopnia doktora na tymże uniwersytecie wstąpił do kolegium Capranica na studia teologiczne. Uzyskawszy licencjat teologii, poświęcony został na księdza dnia 21. listopada 1878 r. Ukończył następnie Akademię »Dei nobili ecclesiastici« i dopuszczony został jako praktykant do sekretaryatu do nadzwyczajnych spraw Kościoła. Sekretarzem był wówczas Rampolla. Gdy Rampolla został nuncyuszem w Hi-

szpanii, zabrał z sobą della Chiesę jako sekretarza nuncjatury do Madrytu. Na tem stanowisku pozostał Chiesa do roku 1887. Gdy Leon XIII. zamianował Rampollę kardynałem i sekretarzem stanu, della Chiesa otrzymał powołanie do sekretaryatu. Ale i wśród tych obowiązków urzędowych nie zapomniał o urzędzie duszpasterskim. Przeszedł przez wszystkie stopnie aż do godności substytutu sekretaryatu stanu, na którym to stanowisku pozostał podczas sedis vacantis i w pierwszych czterech latach pontyfikatu Piusa X. Po śmierci Svampy w roku 1907 wybrano della Chiesę na jego miejsce dnia 16. grudnia 1907 r. arcybiskupem Bolonii, a dnia 22. tegoż miesiąca Papież wyświęcił go na biskupa. Dnia 25. maja 1914 r. della Chiesa zamianowany został kardynałem.

Natychmiast po ukończeniu w conclave skrutynium, które okazało, że Papieżem wybrano kardynała della Chiesę, sekretarz conclave msgr. Boggiani wraz z mistrzem ceremonii i zakrystyanem udał się do kaplicy Sykstyńskiej. Dziekan kardynałów-biskupów oraz dziekan kardynałów presbyterów i kardynałów dyakonów skłonili się przed miejscem kardynała della Chiesy, a dziekan kardynałów biskupów wystosował do niego formułę ceremonialną, zawierającą pytanie, czy przyjmuje godność papieską. Gdy della Chiesa odpowiedział twierdząco, baldachimy, umieszczone nad miejscami innych kardynałów, zniżono, jedynie baldachim nad miejscem della Chiesy pozostał w górze.

Della Chiesa oznajmił na odnośne pytanie dziekana kardynałów biskupów, że chce przybrać imię Benedykta XV. Msgr. Boggiani w asystencji mistrzów ceremonii zredagował akt urzędowy o wyborze i przyjęciu wyboru. Następnie kazano wejść do kaplicy Sykstyńskiej uczestnikom conclave, a Papież udał się do ubieralni, gdzie włożył białe pończochy, czerwone buciki, białą szatę, czerwoną komżę i płaszcz czerwony, a dziekan kardynałów dyakonów della Volpe nałożył Paieżowi stułę czerwoną, złotem przetykaną.

Wróciwszy do kaplicy Sykstyńskiej, Papież zasiadł na tronie na ostatnim stopniu ołtarza, aby przyjąć pokłon kardynałów, którzy całowali go naprzód w nogę, a potem w rękę, poczem Papież udzielił im pocałunku pokoju i błogosławieństwa. Kardynał della Volpe włożył na palec Papieża pierścień rybacki, poczem Papież oddał go w ręce d'Amica, aby dać wyrzyć swe imię.

Następnie Papież w towarzystwie kardynałów wyszedł z kaplicy Sykstyńskiej. Przede wszystkim udał się do swych apartamentów, a potem do wnętrza bazyliki św. Piotra i tam udzielił błogosławieństwa. Potem wrócił do kaplicy Sykstyńskiej, gdzie przyjął drugą adorację kardynałów.

O godz. wpół do dwunastej przed południem nowy Papież Benedykt XV. pojawił się na balkonie wewnątrz Bazyliki św. Piotra. Ballustrada przystrojona była dywanem z czarnego aksamitu ze złotymi frendzlami. Gdy przybycie dworu papieskiego zapowiedziało zbliżanie się Papieża, zebrane w Bazylice tłumy wzniosły burzliwe okrzyki na cześć Papieża. Papież przybył w ornacie papieskim. Po zwykłych ceremoniach Ojciec św. udzielił błogosławieństwa wiernym, którzy je przyjęli na klęczkach. Wśród aklamacji tłumów Papież powrócił do swoich komnat.

Papież Benedykt XV. zamianował swoim sekretarzem stanu kardynała Dominika Ferratę, który liczy obecnie 68 lat, jest przeto o 8 lat starszy od Ojca św.

Dnia 6. b. m. przed południem odbyła się koronacja Papieża w kaplicy Sykstyńskiej w sposób tradycyjny w obecności biskupów i papieskiego dworu. Uroczystość zakończyła się o godz. 1. po południu.

Z Cieszyna i okolicy.

Wiadomości z duchowieństwa. Dnia 5. b. m. zmarł w klasztorze Braci Miłosiernych w Cieszynie ks. Jacek Kristinus, kapłan tego zakonu, po krótkiej, ciężkiej chorobie w 42. roku życia. Pogrzeb jego odbył się w poniedziałek przed południem przy licznych udziale publiczności. Ks. Kristinus pochodził z Cieszyna, gdzie dotąd żyje jego stara matka, niezwykle do syna przywiązana. Niech odpoczywa w pokoju!

Złe adresowanie przesyłek poczty polowej. Ogłoszenie, umieszczone na początku mobiliza-

cy przy wszystkich politycznych i gminnych urzędach, zawiera następ. przykład na adresowanie przesyłek poczty polowej: Przykład: Kapral Karol Schneider, pułk piechoty (Infanterieregiment) 4, 12. kompania — Feldpostamt 65. Już z nagłówka »przykład« i z przytoczenia zmyślnego nazwiska adresowego wynika, że także przytoczenie »Feldpostamt 65« również należy brać jak o p r z y k ł a d. — Mimo to bardzo wielu nadawców przesyłek poczty polowej adresowało je właśnie do »Feldpostamt 65«, widocznie wskutek całkiem błędnego mniemania, jakoby wszystkie przesyłki poczty polowej należało adresować do »Feldpostamt 65«. — To jest całkiem błędne. Przesyłki poczty polowej należy wyłącznie adresować tylko pod tym numerem pocztu polowej, który przynależący do armii w polu swej rodzinie podali i nadesłali. — Każdy żołnierz dostaje w tym celu od swej komendy kilka formularzy na adres poczty polowej, na których powinien napisać numer tej poczty polowej, do której został przydzielony. Tylko te przesyłki mogą być doręczone osobom, znajdującym się przy armii w polu, które mają numer poczty polowej, podany przez samych adresatów.

Z Niem. Lutyni. (Ś. p. Jan Warosch.) Lotem błyskawicy rozeszła się dnia 4. września w naszej gminie wiadomość, iż były burmistrz, wielki właściciel gruntu i kupiec Jan Warosch, nagle zmarł na paraliż mózgu. Ze ś. p. Waroschem schodzi do grobu najwybitniejsza osobistość naszej gminy, a jedna z najbardziej znanych i szanowanych osobistości w całym powiecie krystackim. Przyczyną jego niezwyklej popularności, szerokiego poważania i ogromnego wpływu w gminie były niepoślednie przymioty jego charakteru — zarówno w życiu prywatnym, jak i publicznym. Pierwszy rolnik w gminie, kochający serdecznie swoją ziemię, pracujący z zapalem na jej skłobie, gospodarujący niezmiernie celowo i na wskroś postępowo, solidny, rzetelny i szeroko znany kupiec, zaopatrujący także ludność w dobre, szlachetne a przytem tanie nasiona, w nowe gatunki ziemniaków i zbóż, obywatel gorąco kochający swoje państwo, swoją gminę, sumienny i zapobiegliwy burmistrz, całą duszą oddany dobru powierzzonej sobie gminy, dobry i wierny syn Kościoła katolickiego, prawy katolik tak w domu jak i w gminie lub w kościele, mąż żelaznej energii i woli, nieuginający się przed postronnymi, przemijającymi wpływami, a przytem człowiek pełen skromności, nie szukający zaszczytów, lecz owszem, unikający ich na każdym kroku, mąż szerokiej wiedzy, polityk przewidujący — oto w krótkich zarysach niepospolita postać nieodżałowanej pamięci zmarłego. Te zalety swego charakteru obracał zawsze dla dobra licznych instytucji i korporacji, które miały zaszczyt zaliczać go do swoich członków. Wkrótce po objęciu ojcowizny stał się członkiem wydziału gminnego, później zaś długoletnim burmistrzem — a to właśnie w czasach bardzo ciężkich, w czasach rozdwojenia naprzód osobistego a potem politycznego w naszej gminie. Wtedyto zmarły stanął otwarcie po tej stronie, gdzie widział według swego sumienia i najgłębszego przeświadczenia sprawiedliwość, a rozmaitym podżegaczom i siewcom niezgody w gminie powiedział niejedno cierpkie słowo prawdy. Ukończony za serca lud polski, wśród którego wyrósł i pracował, przywiązał się do niego i postanowił szczerze i bez obłudy dla niego pracować, nie zważając na to, iż z powodu tej wierności dla ludu i dobrej sprawy przyjdzie mu połknąć niejedną gorzką pigułkę. Oprócz długoletniej pracy dla gminy — był także ś. p. Warosch jednym z założycieli Kółka rolniczego i tutejszej Straży pożarnej, której on był pierwszym komendantem, był założycielem Kasy Raiffeisena, w której jego głos był zawsze rozstrzygającym, był długoletnim członkiem i przewodniczącym komitetu drogielnego, członkiem powiatowego Wydziału kółkowego w Boguminiu, członkiem komitetu funduszu kontrybucyjnego w Opawie i t. d. Rozwijające się wśród ciężkich warunków szkolnictwo polskie w Niem. Lutyni znalazło u zacnego zmarłego szczerego poplecznika. W ostatnim roku, czując się wyczerpanym dawnymi troskami i trudami, usunął się nieco w zacisze domowe, oddając urząd burmistrzostwa p. Józefowi Solichowi, sam jednak pomagając innym na różnych polach radą i czynem. Niestety nie było mu danem długo używać tego wytchnienia. Nic też dziwnego, iż wiadomość o jego zgonie wstrząsnęła do głębi całą

gminą, która przez to razem ze wspomnianymi wyżej korporacjami ponosi niepowetowaną stratę. Zgon jego opłakiwać będzie szeroki ogół obywateli naszej gminy i zachowaną mu będzie niewygasła pamięć i to niechaj będzie pociechą dla ciężko dotkniętej zacnej małżonki i całej rodziny, do której zwraca się ogólne szczerze współczucie. Zmarły pozostawił dwóch synów i 3 córki. Pogrzeb odbył się przy olbrzymim uczestnictwie ludności w niedzielę, dnia 6. b. m. w Niem. Lutyni. Cześć jego pamięci!

Z Zebrzydowic. (Szczegółowy wykaz składki na »Polski Skarb wojsk.«) Lista pani Olgi Gryczowej: Jan Raszka, zarządca ekonomii 12 K; po 10 K: Rudolf Kolaček, burmistrz; ks. Biłko, proboszcz; komisarz skarbowy Rudolf Demazy; po 5 K: ks. Wiktor Kubaczka, wikary; Ferd. Durczok; Józef Jurczyk; Adolf Szajter; Jan Thoman, leśniczy; Mar. Szlachta; banmistrz Maresch; Karol Świeży; Marek Szancer; po 4 K: Józef Szerzyna; po 3 K: Józef Grycz, kierownik szkoły, Józef Chlebiak, Lorenz Gilert, Antoni Kopel, Szopa Jakób; po 2 K: Olga Gryczowa, Franc. Kopel, Gustaw Giesl, Joanna Grycz, Józefa Gogger, Kopiec Paweł, Józef Kopel, Józefa Kopel, Ewa Rychły, Fr. Cholewik, Piotr Witoszek, Krystyan Tymich, Albina Friedel, Kłoczek Wincenty, Mar. Palla, Stefan Bortek, Fr. Kania, Ludwik Czaja, Zofia Stawarczyk, Karol Prchala, Ludwina Lazar, Józef Buryjan; po 1 K: Fr. Palla, Paweł Pietrowicz, Józef Węglor, Wawrzyniec Fusik, Alojzy Kopel, Julia Białonczyk, Alojzy Stefan, Antoni Kopel, Wilh. Drapa, Emerencya Węglor, Kopel Wilh., Rygiel Piotr, Bogocz Alojzy, Karolina Fójcik, Józef Fójcik, Szostek Filip, Józef Kopiec, Piotr Grygierek, Emilia Broda, Herman Barbara, Franciszka Kopel, Eufrozyna Kopiec, Karolina Müller, Justyna Kopel, Ludwina Tomiczek, Marya Pichl, Zofia Kuczerowa, Karpeta, Jan Dąmek, Tomiczek, Ernest. Konieczna, Jan Kondziołka, Teresa Rychły, Jan Kopiec, Julia Siwek, Mar. Brychcy, Zofia Durczok, Józef Zomerlik, Ludwina Bublik, Maks Kopel, Józef Piechaczek, Joanna Kopel, Szymon Cholewik, Kopel Maryanna, Antoni Drapa, Rudolf Kondziołka, Kłoczek Wincenty, Franc. Kopel, Karolina Mencer, Józef Rychły, Antoni Kopel, Karola Bublik, Rozalia Köller, Rozalia Salamon, Angéla Kiełkowska, Fr. Morawiec, Karolina Pawlor, Adela Bogocz, Antonia Köller, Maciej Duda, Mar. Bogocz, Józef Krocze, Barb. Mucha, Józef Kurtyka, Jadwiga Nowak, Jan Budziński, Józef Pieprzyk, Kłoczek Edw., Paweł Weissmann, Alojzy Kłoczek, Krischke, Karolina Drapa, Henryk Pagacz, Hamrus, Genowefa Wojtyła, Marya Giza, Kłeczek, Karola Rzehak, Jan Parchański, Piotr Kondziołka, Jan Dubnicki, Jan Kornas, Marya Czaja, Rudolf Grycz, Helena Gryczówna, Edward Grycz, Alojzy Zomerlik, Kuba Waclaw; dalej: Joanna Śmigowa 1 K 20 h; Kopiec Paweł 1 K 20 h; Szkrobisz Andrzej 50 h; Emilia Kopiec 60 h; Józef Siwek 60 h; Piotr Białonczyk 40 h; Józef Kondziołka 40 h; Alojzy Konieczny 1 K 20 h; Józef Kłeczek 1 K 40 h; Kasek Józef, Zofia Rychel 80 h; Jan Foltyn 60 h; Józef Kozok 1 K 40 h; Józef Blacha 14 h; Stefan Blacha 30 h; Dominik Kondziołka 60 h; Reczek 60 h; Krocze 60 h; Rychły Paweł 50 h; Monika Herman i Drapa 60 h; Ludwina Stawarczyk 60 h; Józef Lonke(?) 1 K 20 h; Fr. Sznapka 50 h; Herman 50 h; Józef Kłoczek 60 h; Chromec 20 h; Ewa Czyż 1 K 20 h; Kłeczek Józef 1 K 40 h; Józef Bublik 60 h. Razem 263 K 64 h przeznaczono na chorych i rannych żołnierzy.

Lista pani Leopoldyny Michalskiej, nauczycielki w Zebrzydowicach: Ludowa Spółka spożywcza 25 K; Józef Czaja, gospodźki 20 K; Jan Dąmek 10 K; po 5 K: Fryd. de Strobl, naczelnik stacyi; Svatoš Kunert, asystent kolej; Rychły Julianna nr. 24; Ernestyna Pala, Antoni Smółka, Marya Szubrowa, Emilia Krocze, Jamlik, Henryk Samlik, Antoni Tesarczyk, Dworok, Piszczek, Poldyna Michalska i Stefania Michalska; po 3 K: Karol Błażek, asystent kolejowy, Hačka, kasyer kolejowy, Marya Endlicher, Henryk Tomiczek, Dorota Żdziebłowa; po 2 K: Teofil Żdziebło, ks. proboszcz Gałuszka, Teresa Weiglowa, Marya Obracaj, Antoni Rychły, Wiktor Kuczejda, Józef Rychły, Józef Miczek, Wiktor Gabzdyl, Alojzy Russek, Węglarzy, Franciszek Wilczek, Józef Handzel, Emilia Wyrobek, Marya Herman, Kuminek, Wojciech Stencel; po 1 K: Józef Hermann, Antoni Peroutka, Em. Walek, Hoffman, Pokorny, Ed. Zahradnik, Krocze, Herman Jan, Handzel, Kiełkowski, Salamon, Karola Czaja, Bublik, Motloch, Poloczek, Szymon, Szpok Karola, Matuszyński, Justyn Węglarzy, Sikora, Krocze, Al. Zomerlik, Jan Chmiel, Jan Siwek, Krocze, Kłoczek, Józef Golasowski, Emilia Golasowski, Somlik Eufrozyna, Anna Piechaczek, Wiktoryna Węglarzy, Barb. Hałacz, Anna Węglarzy, Karol Michalski, Amalia Zydek, Ludwina Wachtarczyk, Wojciech Wachtarczyk, M. Wachtarczyk, J. Wachtarczyk, Wiktor Szymon, Antoni Czapla, Filomena Pala, Karol Węglor, Antoni Kopiec; dalej: Ant. Belloni 50 h, Poloczek 40 h, Jan Białonczyk 60 h, Tomica 90 h, Białonczyk 50 h, Żagan Aug. 60 h, Smółkowa 40 h, zebrane u pocztmistrza Szczurka 2 K 70 h, Sikora 60 h, Widziołkowa 42 h, Michalczyk 40 h, Poloczek 40 h, Mżyk 40 h, Raszyk 60 h, Kądziołka 1 K 30 h, Rygiel 20 h, Meniczka 1 K 20 h, Miczek 40 h, Hanzel Anna 20 h, Golasowski 40 h, Matuszyński 40 h, Marya Hawrus 40 h, Hermina Wilczek 40 h, Anna Durczok 50 h, Wilczek 50 h, Filom. Matuszyński 1 K 20, Marya Krocze 50 h, Kostial, gajowy, 70 h, Kądziołka 40 h, Herman 20 h. Razem 232 K 72 h przeznaczono na chorych i rannych żołnierzy.

Rozmaitości.

Posel Kłofac uwięziony. Wiedeńskie dzienniki donoszą z Nowego Myta w Czechach, że dnia 4. września został z rozkazu rządowej policji w Pradze aresztowany poseł Wacław Kłofac, przewodca czeskich narodowych socjalistów i znany agitator panslawistyczny.

Ogłoszenia.

Wspaniałe przedstawienie w teatrze elektrycznym w Cieszynie. W dniach 14., 15., 17. i 18. września danym będzie historyczny dramat w pięciu częściach pod tytułem: »Tyrol pod bronią«. Przedstawia on nam powstanie dzielnych górali tyrolskich w roku 1809/10 przeciwko najazdowi Francuzów. Dopiero po długich walkach i różnych cierpieniach Tyrolczycy ulegli przemocy wojsk napoleońskich a wódz ich Andrzej Hofer został, jako rzekomy buntownik, rozstrzelany. Cały dochód z tych czterech przedstawień, które się odbędą zawsze o godz. 5½ po południu, wpłynie do kasy »Samarytanina polskiego«. Wobec tego żadna dalsza zachęta do odwiedzenia tego przedstawienia nie jest potrzebna.

Bilety na przedstawienie kinematograficzne »Tyrol pod bronią«, z którego dochód przeznaczony jest na »Samarytanina polskiego«, są już teraz do nabycia w Cieszynie: w księgarni »Stella«, u p. Kotasówny, u p. Raszki lub u p. Małysza w »Domu Narodowym«, albo u p. Machaja w »Domu Robotniczym«. W dniu przedstawienia przy kasie. Ceny miejsc zwykle: po 20, 40, 60, 80 halerców lub po 1 K, 1 K 20 h i 1 K 30 h.

Kotwica Syrup. Sarsaparillae
compos.
Środek do oczyszczenia krwi. Flaszka K 3.00 i 7.50.

Kotwica-Liniment. Capitel
compos.
Zamiast Kotwica-Pala-Expector.
Mazurzenie bóli reumatycznych, gorączki, kaszla, osłabienia, postrzału i t. d.
Flaszka K — 1.00, 1.50, 2.00.

Maść - siarczana - Kotwica
Środek do leczenia łaguteczki, wyprysku skórnych i t. d.
Tygiel K 1.00.

Do nabycia we wszystkich aptekach albo wysłać do:
Apteki Dr. Michtara »Pod Motem lwem«, Praga I, Ulica Elzbiety 6.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYNIE. Tel. nr. 180.

Debrze wentylowane lokale.
Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilzneńskie i cieszynskie, piwo cesarskie.
Bogaty skład wia butelkowych i wyszarykowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarnik.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU — Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

██████

wkładowi na oszczędność

██████

Czeki pocztowe
na żądanie.

(płaci od nich

4½%

Czeki pocztowe
na żądanie.

██████

od dnia następnego po wpłacie.

██████

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
rocznicze 7 K — b
półrocznicze 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „

Bez przesyłki pocztowej:
rocznicze 6 K — b
półrocznicze 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszyńsku: Drukarnia „Dzielnictwa“, plac Teatralny 8; księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec „pod Modrą“; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszyńsku, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszyńsku.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerczy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszyńsku, piątek, dnia 11. września 1914.

Nr. 73.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcącą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzkiego“ w Cieszyńsku.

Nowa olbrzymia bitwa koło Lwowa.

Zajęcie do niewoli 5000 Serbów.

Upadek fortecy francuskiej Maubeuge. 40.000 jeńców.

Wiedeń, 9. września. (C. k. biuro koresp.) Urzędowo donoszą, że koło Lwowa rozpoczęła się nowa bitwa.

Wiedeń, 9. września. (C. k. biuro koresp.) Nasze wojska rozpoczęły koło Lwowa ofensywę (wojnę zaczepną).

Wojna austriacko-rosyjska.

Zwycięskie walki w Lubelskiem.

Wiedeń, 8. września. (C. k. Biuro koresp.) Urzędowo ogłaszają: Z gwałtownych ponownych walk armii Dankla, o których już doniesiono, a do których nieprzyjaciół kolejną sprowadził znaczne posiłki, donoszą, że specjalnie jedna grupa pod wodzą marszałka pełnego porucznika Ke-stranka odparła krwawo silny atak Rosyan, przyczem zabrała dalszych 600 jeńców. Zresztą panuje na obu placach wojny, o ile wiadomo, także dzisiaj względny spokój. — Zastępca szefa sztabu generalnego Hoefler, generał-major.

Przerwa w bitwach nad Bugiem i we wschodniej Galicji.

Wiedeń, 8. września. Korespondent wojenny »N. Fr. Presse« donosi z wojennej kwatery prasowej pod datą 5. b. m.:

Po męczących walkach we wschodniej Galicji i nad Bugiem nastąpiła w bitwach przerwa i trwa dalej. Rosyanie są widocznie zupełnie wyczerpani, na razie wstrzymali też swoją ofensywę. Nasze wojska ściągają swój tren, porządkują dowozy żywności i amunicji, oraz tu i owdzie przerwane połączenia, jednym słowem, odświeżają się.

Tylko pod Lublinem trwa jeszcze walka o umocnione pozycje. — Kolejne zatrudnione są

transportem jeńców rosyjskich; jeńcy ci są ze swego losu u nas zupełnie zadowoleni.

Zaciętość w bitwach między Wisłą a Dniestrem.

Korespondent wojenny »N. Fr. Presse« donosi:

Grupa lwowska walczyła przez siedm dni wśród wielkich strat przeciw olbrzymiej przemocy Rosyan. Płaski wzgórek koło Pomorzan był pięć razy tracony i pięć razy napowrót zdobyty. Nasze bataliony ustawicznie przedsiębrały nowe ataki; raz odparte, wracały do wozów z amunicją, żołnierze napychali sobie kieszenie u bluzek nabojami i szli natychmiast naprzód.

Armia Auffenberga walczyła pod Komarowem z Rosyanami, broniącymi się po prostu rozpaczliwie. Rosyanie od dawna przygotowywali tam potężne osłony i dziesiątkowani przez nas, bronili pozycji coraz nowymi rezerwami. Żołnierze nasi widzieli, jak nieprzyjaciół, już pokonany, wyrastał niejako co godzina na nowo z pod ziemi. To tłumaczy długie trwanie tych walk.

Ośm dni potrzeba było, aby generał Auffenberg mógł ukończyć swe oskrzydlenie. Potem jednak skutek był zupełny. Dwieście dział stało się naszą zdobyczą, zdobyliśmy wielu jeńców. Liczba nie jest jeszcze dokładnie oznaczona, ale przechodzi o wiele piętnaście tysięcy.

Walka o Zamość.

Korespondent wojenny »N. Fr. Presse« donosi:

Kwatera główna prasowa 4. września.

We wszystkich walkach poszczególnych, które złożyły się razem na bitwę pod Zamościem i Komarowem, odniosła genialna sztuka kierownicza Auffenberga ogólny sukces, nieprzyjaciół żadeni zastrzeżeniami. Nasze armie galicyjskie uwolniły się dzięki temu z krytycznego położenia. W kwaterze głównej mówi się o Auffenbergu w słowach pełnych pochwały i wdzięczności.

Czyni swe zaczął Auffenberg pod Zamościem. Tutaj pomógł mu przede wszystkim pułki morawskie. Szły naprzód z niewzruszonym spokojem, jak na placu ćwiczeń, pluton po plutonie zajmował pozycje nieprzyjacielskie. Landwera dolno-austriacka, skierowana prosto na Zamość, stała wiernie przy boku Morawian. Miała może najtrudniejsze zadanie do spełnienia. Wiadomo, że nasza landwera nie ma chora-gwi. Z pod Zamościa przyniosła sobie rosyjskie.

Ogniskiem ośmiodniowych walk Auffenberga był bój o Komarów. Tutaj naciskali Rosyanie gwałtownie i wygięli nasz front aż po Łabunie. Właśnie przez to dostali się w pułapkę. Prowadził ich generał Plewe, kuzyn byłego prezydenta ministrów. Natrafili tam na opór pułków niemieckich z Czech i czeskich. Od północy, od Cześników natarli w tej chwili żołnierze z Dolnej Austrii i ulżyli ciężko walczącym Niemcom i Czechom.

Ukoronowano jednak zwycięstwo od południa. Po obu brzegach Huczwy nadciągały no-

we siły pod jenerałem piechoty Boroewicem i arcyksięciem Józefem Ferdynandem. Szerokim frontem zagroziły odwrotowej linii nieprzyjaciela.

Wściekłość walczyła przeciw popędowi samozachowawczemu. Ale wszystkie kontrataki Rosyan prysnęły. Rosyane improwizowali szanice — artyleria i piechota zdobywała je. Na południowy wschód od Tyszowic, na szanicach, poza przeszkodami z drutu kolczastego, podyktowała armia Auffenberga Rosyanom ostatecznie swe rozkazy i przepędziła ich ku wschodowi i północnemu wschodowi.

Był to odwrót ciężki. Straż tylna rosyjska musiała na wzniesieniach od zachodu i wschodu koło Komarowa gorzko walczyć, miejscowości samej musiała bronić jak najzajadlej, jeżeli gros nie miało uleść zagładzie.

Grupa niemiecko-czeska zachodnia była w dalszym ciągu zagrożona przez Plewego. Teraz jednak poszła z szalonym męstwem naprzód. Boroewic, walcząc na lewym skrzydle frontu południowego, zabierał tymczasem nieprzyjacielowi gwałtownym szturmem jedną pozycję po drugiej.

Przyszło do gwałtownego odwrotu Rosyan. Energia arcyksięcia Ferdynanda, jego atak na Tyszowce zrobili z tego katastrofę wroga.

Teraz dojrzał posiew Auffenberga. Zbierał obiema rękami do dwudziestu tysięcy jeńców, dwieście dział i karabinów maszynowych. Zdobyto też akty tajne dziewiętnastego korpusu warszawskiego.

Opróżnienie Lwowa.

Wiadomość o dobrowolnym ustąpieniu wojsk austriackich ze Lwowa nie jest dla publiczności niespodzianką, potwierdza jedynie pogłoski i wieści ze źródeł prywatnych, które krążyły już od tygodnia i znajdowały wiary. Wieści owe uprzedziły zresztą znacznie fakt opróżnienia Lwowa, który nastąpił dopiero 3. b. m., we czwartek. Na taki rozwój wypadków na wschodnim terenie walki przygotowało zresztą szerokie koła już dokonane przed tygodniem przeniesienie naczelnych władz krajowych ze Lwowa do Nowego Sącza względnie Krynicy. Fakt, że dobrowolne opróżnienie stolicy kraju wykonano dopiero po upływie dalszych czterech dni, wskazują, że nieprzyjaciół osłabiony poprzednio poniesionymi stratami, nie starał się gwałtownie o zajęcie Lwowa, wobec czego naczelną komenda armii austriackiej mogła z całym spokojem przeprowadzić wycofanie wojsk ze stolicy w chwili, która dla jej dalszych celów i planów była najstosowniejszą.

Ze ewentualne opróżnienie Lwowa z góry przewidziane było w planie operacyjnym aust. sztabu generalnego, było wiadomą. Dyspozycje wojskowe, od których zależy zwycięskie przeprowadzenie kampanii, a tem samem los całej wojny, nie mogą zależeć od chwilowych nastrojów opinii kraju, na którego terenie odgrywają się decydujące wypadki. I rząd francuski nie krępuje się dziś takimi względami uczuciowymi, zamierzając, jak słyhać, zgodzić się na dobrowolne oddanie nieprzyjacielowi Paryża — w nadziei, że przeniesienie operacji wojennych na inny teren znacznie może przynieść korzyści.

Ustąpienie wojsk austriackich ze Lwowa, jako ewentualność z góry przewidziana i objęta planem wojennym, nie ma więc ujemnego znaczenia w położeniu armii austriackiej na polu walki. Punkt ciężkości operacji wojennych przeniósł się na inne miejsce, dalej na północ, do armii jenerałów Dankla i Auffenberga. Tam zaś sytuacja, jak dotychczas, tak i dziś przedstawia się korzystnie.

Armie Dankla i Auffenberga, wspierane od południa grupą wojsk pod arcyksięciem Józefem Ferdynandem, odniosły już dotychczas znakomite sukcesy. Pierwsza odrzuciła aż pod Lublin, druga poza Bug dwie potężne armie rosyjskie, które szły od Brześcia litewskiego i od strony Kowla ku granicy środkowej Galicji, ażeby, wtargnąwszy na teren naszego kraju, wejść na flankę i tyły armij austriackich, operujących we wschodniej Galicji. Ten zamiar nieprzyjaciela, może najgroźniejszy, rozbił się o świetnie przeprowadzoną kontrofenzywę jenerałów Dankla i Auffenberga. Zwycięstwa pod Kraśnikiem, Zamościem i nad rzeką Huczwą zmieniły sytuację, wytworzyły nową, przeciwną intencjom i zamiarom Rosyan. Nie tylko zapobiegły ich wtargnięciu do Galicji i rozszczępieniu armii austr.,

lecz na odwrót rozszczępiły front ofensywy rosyjskiej i zmusiły prawe skrzydło rosyjskiego frontu do znacznego cofnięcia się w głąb gubernii lubelskiej i Wołynia.

Zatruta wódka.

»N. W. Journal« donosi, że na klinice prof. Bambergera w Wiedniu znajdują się czterej oficerowie austriacy, którzy padli ofiarą zdradzieckiego podstępów jednego z rusofilskich chłopów. Owi czterej oficerowie, jako też jeszcze dwaj inni, którzy niestety przypłacili to życiem, wstąpili do pewnego chłopca, w pobliżu Żółtkwi, na przekąskę, przyczem wypili wódkę gościnnie im przez gospodarza ofiarowaną. Po wypiciu dwu z nich natychmiast zmarło — czterej zaś inni wciąż jeszcze znajdują się pod grozą utraty życia, a to skutkiem rozwijającego się od nóg paraliżu. Według diagnozy prof. Bambergera, wódka ta zawierała w znacznej ilości blekot.

Wojna austriacko-serbska.

Sukcesy armii austriackiej w Serbii.

Wiedeń, 8. września. (Telegr. c. k. Biura koresp.) Z wojennej kwatery prasowej donoszą urzędowo: Naczelnny komendant armii wydał d. 7. września następujący rozkaz: **Sprawia mi to szczególną radość, iż mogę donieść, że około 4 tysięcy żołnierzy wojska serbskiego przy usiłowaniu wtargnięcia na nasze terytorium na wschód od Mitrowicy dostało się do niewoli. Przy tej sposobności wojska nasze na południu zdobyły także materyał wojenny serbski. Należy to natychmiast podać do powszechnej wiadomości.** — Arcyksiążę Fryderyk, generał piechoty.

Nadeszła z Wiednia wiadomość, potwierdzona przez Biuro Ministerstwa wojny, że obok zgłoszonych 4000 jeszcze 1000 Serbów dostało się do niewoli około Mitrowicy.

Walki pod Szabacem.

Wiedeń, 9. września. (C. k. Biuro koresp.) Urzędowy raport komendanta korpusu Tersztyńskiego podaje następujący pogląd o 12-dniowych walkach pod Szabacem: Dnia 12. sierpnia przejście przez Sawę i zajęcie Szabacu. W następnych dniach nieustanne zwycięskie utarczki przeciw znacznie silniejszemu wrogowi, którego nareszcie wyparto z wszystkich pozycji. Dnia 20. sierpnia wydano rozkaz, by wrócić do Szabacu, ponieważ Serbia jest tymczasem tylko pobocznym terenem wojny. Nieliczna załoga, pozostawiona w Szabacu, broniła miasta przeciw potężnemu atakowi nieprzyjaciela; w nocy d. 23. sierpnia nakazał Tersztyński ponownie przeprawę przez Sawę, poczem odparto Serbów, otaczających miasto. Wieczorem wydano rozkaz zmiany brzegu; dnia 24. sierpnia w południe nastąpiło ustawienie armii w zupełnym pogotowiu wojennym na północnym brzegu rzeki Sawy.

1,250.000 ochotników.

Jak dzienniki wiedeńskie donoszą, wynosiła z końcem ubiegłego tygodnia ogólna liczba zgłoszeń ochotników wojennych w armii austriacko-węgierskiej 1,250.000 chłopów.

Datki na »Czerwony Krzyż«.

Dobrowolne datki na »Czerwony Krzyż« i wojenną akcję zapomogową wynosiły w austriackich krajach koronnych według pokwitowań, opublikowanych do dnia 31. sierpnia przeszło 250 milionów koron.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Zwycięska utarczka wojska niemieckiego przeciw Rosyanom.

Wrocław, 9. września. (C. k. Biuro koresp.) Śląska landwera zebrała przedwczoraj po zwycięskiej utarczce do niewoli 17 oficerów i 1000

żołnierzy z rosyjskiej gardy i z trzeciego korpusu kaukaskiego.

50.000 rubli dla pierwszego Moskala w Berlinie

Berlin. Z Kopenhagi donoszą, iż w Rosji urządzono z upoważnienia cara »dzień flagi«. Zebrano razem 50.000 rubli; sumę tę przeznaczył car jako nagrodę dla żołnierza, który pierwszy wkroczy do Berlina. Sny carskie jednak dalekie od rzeczywistości.

Łódź i Piotrków.

Według informacji osób, które zdołały przedostać się z Łodzi do Krakowa i według doniesienia »Kuryera łódzkiego« — w dniu 31. sierpnia urzędowały w Łodzi i w Piotrkowie znowu władze rosyjskie. Poprzednio władze rosyjskie opuściły Łódź i Piotrków i wówczas w obu miastach zawiązały się milicje obywatelskie, jako instytucje bezpieczeństwa publicznego. Dnia 31. sierpnia donosi »Kurier łódzki«, że do Łodzi powrócił pociągiem gubernator piotrkowski, szambelan Jaczewski, że poczta i telegraf zaczęły funkcjonować, a milicja obywatelska została rozwiązana, ustępując miejsce znowu policji rosyjskiej.

Warszawa będzie broniona.

»Dziennik Poznański« podaje następującą wiadomość:

Polskie biuro korespondencyjne w Berlinie otrzymało wiadomość z Warszawy, że rosyjski komendant miasta, a jednocześnie gubernator wojenny Warszawy i gubernii warszawskiej generał Turbin ogłosił odezwę do mieszkańców. W odezwie swej zaprzecza rozsiewanym wieściom, jakoby Warszawa miała być opuszczoną przez rosyjskie wojska i nie bronią przed nieprzyjacielem. Rzecz ma się przeciwnie. Warszawa jest obecnie fortyfikowaną i do ostatniej chwili będzie broniona. Dalej generał Turbin zawiadamia mieszkańców, że miasto jest w zupełności zaprowiantowane. Wzywa wreszcie ludność do zachowania spokoju. Dalej »Dziennik Poznański« nadmienia:

Warszawa od strony zachodniej jest zupełnie odcięta. Jednak dowóz żywności z za Wisły jest tak wielki, że dotychczas niema w stolicy żadnej drożyzny, a ceny wszelkich artykułów są normalne. Życie Warszawy bije dotąd tętnem zupełnie spokojnym. Nauki w szkołach rozpoczęły się. W teatrach wszystkich odbywają się przedstawienia.

Okrucieństwa rosyjskie.

Berlin, 6. września. Biuro Wolffa donosi: Wpadłszy do obszarów Prus Wschodnich, Rosyane epopejli wiele okrucieństw. Z niezliczonego mnóstwa doniesień, które wpłynęły o tem, podajemy tu przedewszystkiem wypadki sprawdzone dochodzeniami urzędowymi.

Rosyane uwięzili szereg landratów i wywieźli ich do Rosji. Landrata z Gołdapy miano zmusić do tego, by był, które Rosyane zgromadzili z jego okręgu, popędził do Rosji.

Po wielu żandarmach w obszarach granicznych niema ani śladu. Stwierdzono, że w okręgu Pilhalnie żandarma zabił. Innego żandarma Rosyane uwięzili, a potem widziano, jak go wieszono skrupowanego przez Ejdkuny. Później go zabił. Zwłoki jego leżały na rynku w Kibartach.

Duchowni ewangeliccy w okręgach Margrabowo i Gołdapa nie chcieli dać Rosyanom informacji o pozycjach wojsk niemieckich. Za to strzelano im do ust. Jeden z nich został zabity, drugi jest ciężko ranny. Trzeci jest w stanie beznadziejnym.

W pewnej wsi w okręgu Pilhalnie spędzono na jakieś podwórce kobiety i dzieci, bramy zamknięto i lokal podpalamo. Dopiero, gdy zamknięci tam ludzie byli w największym niebezpieczeństwie, otwarto bramy i wypuszczono ich. — W pewnym majątku zamordowano właściciela, a gospodynię zmuszono, żeby podała Rosyanom jadło i napoje, a następnie zmuszono ją, aby przeszła przez szpaler żołnierzy z najeżonymi bagnetami tak, że wyszła z tego ciężko ranna.

W pewnej wsi okręgu Stołpiany wielu mieszkańców, w tem także kobiety i dzieci, po zadaniu im różnych mak, rozstrzelano. Podobne wiadomości nadeszły także z wielu innych wsi tego okręgu.

Żołnierze rosyjscy podpalali domy za pomocą gąbek, napełnionych naftą i rakiet. Podpalanie wsi następowało pod pozorem, że strzelano z domów, co jednak nie było prawdą.

Wojska rosyjskie z gubernij zachodnich, a szczególnie korpusy gwardyi, jak się zdaje, bardziej szanowały prawa międzynarodowe.

Wojna niemiecko-francuska.

Kapitulacja twierdzy Maubeuge.
40.000 jeńców wojennych.

Berlin, 8. września. C. k. Biuro korespondencyjne otrzymuje z głównej niemieckiej kwatery wojennej wiadomość telegraficzną następującej treści:

Twierdza Maubeuge poddała się wczoraj. 40.000 jeńców francuskich wzięto do niewoli. Zdobyto także 400 armat i całe mnóstwo materiałów wojennych.

Dodajemy, że twierdza Maubeuge należała do jednej z pierwszorzędných we Francji tak co do technicznej strony, jak i strategicznego swego położenia. Po jej kapitulacji Niemcy mają już wolną drogę na Paryż. Miasto Maubeuge liczy 15.000 mieszkańców.

Twierdza Maubeuge nad rzeką Sambre jest jedną z mniejszych twierdz granicznych Francji nad granicą belgijską, miastem liczącym około 15.000 mieszkańców, ze znacznym przemysłem.

Maubeuge znajduje się dziś daleko na tyłach zachodnich trzech armii niemieckich, które posunęły się już o 150 kilometrów dalej w głąb Francji, pod sam Paryż, pozostawiając celem zdobycia tej twierdzy tylko lżejszą artylerię z austriackimi 42-cm moździerzami oraz dywizję piechoty.

Strategiczne znaczenie ma zajęcie tej twierdzy tylko o tyle, że panuje ona nad linią kolejową z le Cateau do Charleroy, armiom pruskim niezbędnie potrzebną dla dowozu materiałów wojennych z Niemiec.

Paryż będzie się bronił.

Paryż, 4. września. (Agencja Havasa.) Według doniesienia urzędowego generała Gallieni wydano manifest do wojska i ludności w Paryżu następującej treści: »Członkowie rządu Rzeszy pospolitej opuścili Paryż, aby narodowej obronie zapewnić skuteczne działanie. Otrzymałem polecenie bronić Paryża przeciw inwazji i polecenie to spełnię do końca.

Cesarz Wilhelm pod Nancy.

Berlin, 7. września. Biuro Wolffa donosi: Wielki sztab jeneralny podaje do wiadomości: Cesarz Wilhelm był wczoraj obecny przy atakach na fortyfikacje w Nancy.

Kontrybucye wojenne.

Berlińskie dzienniki donoszą dnia 9. września: Niemcy nałożyli kontrybucye wojenne na miasto Lille 7 milion. marek, na miasto Amiens 750.000 marek, Lens 750.000 marek i na Armentiers 500.000 marek.

Ostatnia nadzieja Francji.

Genewa. Nadzieja, jaką prasa paryska uspokaja opinię publiczną, jest »Inwazya rosyjska w Niemczech«. Na tę nutę nastrajana jest prasa francuska, podając sprawozdania z prusko-rosyjskiego terenu wojny. »Bez optymizmu« — pisze »Journal« — »można wierzyć, że rosyjska inwazya potężną swą masą, jaką kroczy, nie natrafi tam na wielkie przeszkody. Nie znajdzie tam siła, która mogłaby wstrzymać uderzającą milionową falę rosyjską! Zbliża się dzień odwetu — a Niemcy przestaną być przeciwnikiem, z którym może się liczyć Francya.

Atak przeciw Antwerpii rozpoczęty.

Paryż, 9. września. (Urzędowe doniesienie c. k. teleg. Biura kor.) Z Ostendy (miasto portowe w Belgii) donoszą dnia 7. września:

Niemcy posunęli się wczoraj w kierunku północno-zachodnim od Brukseli między Gandawą i Antwerpią. Wszelkie połączenia między temi dwoma miastami są przerwane. Przy Oor-

degan w pobliżu Wetteren nastąpiło starcie. Wojska belgijskie musiały się przed liczebnie przeważającym nieprzyjacielem cofnąć. W Antwerpii panuje depresja. Osaczona przez wojska niemieckie twierdza Antwerpia jest w wielkiem niebezpieczeństwie. Wszystkie zapasy pieniężne belgijskiego banku narodowego w Antwerpii zostały przewiezione do Londynu.

Gandawa zajęta.

Prywatne telegramy z holandzkiego miasta Haagi donoszą, że niemieckie wojska już zajęły Gandawę. Burmistrz prosił, by miasta nie burzono.

Otoczenie Antwerpii zalane wodą.

(C. k. Biuro kor.) Jak z Antwerpii donoszą, zamierzają Belgijczycy zalać wodą kraj na południu od Antwerpii na przestrzeni 70 km kwadratowych, by niemieckim wojskom wmarsz uniemożliwić. Głębokość wody będzie wynosiła miejscami kilka cali, miejscami kilka stóp.

Wojna angielsko-niemiecka.

Zajęcie łodzi angielskich.

Londyn, 7. września. (Przez Berlin.) Doniesienie Biura Reutersa: Biuro prasowe admiralicy donosi: Eskadra niemiecka, złożona z dwóch krążowników i czterech łodzi torpedowych, zajęła na morzu Północnym 15 barek rybackich angielskich z ładunkiem ryb. Rybaków i marynarzy tych łodzi przewieziono jako jeńców do Wilhelmshaven.

Zatonięcie krążownika angielskiego.

Londyn, 8. września. (Urzędowa wiadomość c. k. Biura kor.) Biuro Reutersa zawiadamia: Lekki krążownik »Pathfinder« potknął się u wschodnich wybrzeży Anglii o minę i utonął. Straty w ludziach są pono dosyć znaczne. Według wiadomości via Berlin jest 4 martwych, 13 rannych; 243 osoby znikły gdzieś bez śladu.

Ministrowie angielscy o wojnie.

Londyn, 6. września. (Tel. c. k. biura kor.) Pod przewodnictwem lord-majora odbyła się w Gildhall manifestacja, w której brał udział także minister marynarki Churchill i inni ministrowie, oraz członkowie opozycji.

Prezydent ministrów Asquith wygłosił dłuższą przemowę, w której wskazał na niezwykle charakter obecnych zawikłań wojennych i na olbrzymie straty, które są następstwem nowoczesnych zbrojeń. Wyraził zaufanie do armii i marynarki angielskiej i opinię, że stanowisko Anglii byłoby bardzo upokarzającym, gdyby nie była dotrzymała słowa, danego przyjacielom i gdyby pozostała obojętnym widzem wobec zbrojeńskich napadów i wymuszeń, popełnianych na narodach pokojowo usposobionych. Naruszenie neutralności belgijskiej było pierwszym krokiem tej bezwstydnej polityki, to samo byłoby spotkało Holandję i Szwajcaryę. Asquith wyraził uznanie polityce Greya i rzekł, że jedyną odpowiedzialność za wszystkie obecne wypadki ponoszą tylko Niemcy. Byłoby wystarczająco jedno ich słowo, aby utrzymać pokój. Mowę Asquitha przyjęto oklaskami.

Oklaskiwano również mowę przywódcy opozycji Bonara Lawa, który nazwał tę wojnę ostatnią największą zbrodnią w historii.

Balfour oświadczył: gdybyśmy teraz ustąpili, staliśmy się w przyszłości lennikami jednego państwa.

Minister marynarki Churchill oświadczył, że marynarka potrafi skutecznie walczyć o zabezpieczenie egzystencji i potęgi Anglii.

Times o niemieckim planie wojennym.

Wiedeń, 8. września. »Fremdenblatt-Blatt« donosi z Berlina: Londyński »Times«, omawiając niemiecki plan wojenny, pisze, że Niemcy chciały odrazu zgnieść Francję, trzymając równocześnie Rosję w szachu, a potem runąć całą siłą na Anglię.

Armaty niemieckie opanują kanał La Manche z chwilą, gdy porty północnej Francji znajdą się w posiadaniu Niemców. Ale Niemcy się

mylą. Anglia i Rosya będą dalej walczyć, chociażby wojna ta miała trwać lat 20.

»Morning Post« twierdzi, że armia angielska podzieli los armii francuskiej. Działanie armii angielskiej na własną rękę byłoby początkiem klęski.

Pochwały dla Niemców.

Londyn. Przez Berlin »Daily Mail« przynosi opisy z Brukseli, zawierające pochwały dla zachowania się Niemców. Korespondent podkreśla, że Niemcy płacą gotówką. Korespondent »Timesa« w sprawozdaniu o ostatnich walkach we Francji północnej podnosi nadzwyczajną szybkość wojsk niemieckich i dokładne oryentowanie się niemieckiego sztabu generalnego. Korespondent przyznaje, że walki były dla Anglików połączone z wielkimi stratami. Sztab generalny francuski lekceważył siłę naporu armii niemieckiej.

Parlament niemiecki wobec wojny.

Berlin, 7. września. Biuro Wolffa donosi: W gmachu parlamentu odbyła się pod przewodnictwem pierwszego wiceprezydenta Paaschego narada kierujących członków stronnictw mieszczańskich parlamentu niemieckiego, której celem było zmanifestowanie silnej woli postów niemieckich, aby także w walce na morzu użyto aż do końca wszystkich sił narodu. Dlatego też podpisani na deklaracji członkowie parlamentu oświadczyli gotowość, starać się w frakcyach swoich i w parlamencie o to, aby wszystkie zarządzenia urzędu marynarki, dyktowane koniecznością wojenną, uzyskały aprobatę parlamentu. W szczególności gotowi są oni oświadczyć się za natychmiastowym zastąpieniem okrętów straconych, za natychmiastowym przeprowadzeniem wszystkich zarządzeń, uchwalonych w roku 1912, za natychmiastową budową okrętów, których budowę przewidziano na rok 1915, za zniesieniem czasu okresu używania okrętu z 20 na 15 lat.

Deklarację tę podpisali zebrani przywódcy stronnictw.

Trójp porozumienie w sprawie zawarcia pokoju.

Paryż, 8. września. (Via Rzym.) Agencja Havasa donosi z Londynu: Sekretarz stanu dla spraw zagranicznych sir Grey, jako też ambasadorowie Francji i Rosji podpisali wczoraj przed południem w ministerstwie spraw zagranicznych oświadczenie, które brzmi:

Podpisani, rozporządzając należycie pełnomocnictwem swych rządów, składają następujące oświadczenie: Rządy: Wielkiej Brytanii, Francji i Rosji zobowiązują się wzajemnie w ciągu obecnej wojny nie zawierać żadnego pokoju oddzielnego. Te trzy rządy układają się, że przy przyszłych rokowaniach pokojowych żadne z mocarstw sprzymierzonych nie postawi warunków pokojowych bez poprzedniego porozumienia się z obu sprzymierzeńcami.

Japońscy lotnicy bombardują Tsingtau.

Z Tokio donoszą 9. września przez Berlin (urzędowe doniesienie c. k. tel. Biura kor.), że japońscy lotnicy rzucali bomby na Tsingtau (port niemiecki w Chinach).

Papież obecnej chwili.

Rzym, 6. września. (Telegr. c. k. Biura kor.) Organ watykański »Osservatore Romano« pisze o wyborze papieża Benedykta XV.: »W Europie i poza Europą rozlega się szcęk broni. Wszędzie widać plany wojenne. Myślą przewodnią Papieża jest szerzenie pokoju. Jesteśmy pewni, że Ojciec św. zna doniosłość chwili i całkowicie odda się temu zadaniu. Papież Benedykt XV. będzie papieżem obecnej chwili historycznej i okresu historycznego, którego początkiem jest obecna chwila.

»Tribuna« pisze, że Ojciec św. natychmiast złożył dowód taktu politycznego i oryentacji, mianując kardynała Ferratę sekretarzem stanu. Z papieżem Benedyktem XV. i kardynałem-sekretarzem stanu Ferratą zaczyna się nowa era wielkiej polityki watykańskiej.

Powstańcy w Durazzo.

Durazzo, 7. września. Zgodnie z umową, zawartą z reprezentacją miasta, dnia 6. b. m. o g. 1. po południu powstańcy wmaszerowali do Durazza, udając się przed konak, gdzie mufti z Tirany kazał wywiesić chorągiew turecką. Mufti oświadczył, że konak pozostaje zamknięty aż do przyjazdu nowego księcia. Wiele rodzin obcokrajowców, oraz ochotnicy austriacy i rumuńscy opuścili przedwcześniej Durazzo.

Do Szanownych Czytelników.

Upraszamy usilnie Szanownych Prenumeratorów, zalegających z przedpłatą, o rychłe jej uiszczenie. Zadania czasopisma wzrosły wobec wypadków politycznych, których widownią stała się cała Europa. Władze polityczne i wojskowe pozwoliły prasie w ściśle określonych warunkach pracować bez przerwy, a tem gorliwiej, że bezpodstawne lub kłamliwe wieści ustnie głoszone, mogą wywołać niepokój w umysłach.

Prosimy Szan. Czytelników, aby nam ułatwiali pracę przez uiszczenie zaległości i odnawianie na czas prenumeraty, abyśmy mogli spełnić ciężką służbę w całej pełni.

Niepunktualność w płaceniu prenumeraty mogłaby nas narazić na trudności finansowe, tem bardziej, że wskutek ogromnego zastoju w handlu nie mamy obecnie prawie żadnego dochodu z inseratów, a prenumerata od abonentów, powołanych do wojska, zupełnie płynąć przestanie.

Z Cieszyna i okolicy.

Biuro porady dla rodzin rezerwistów utworzone zostało przy Sekretaryacie katolickim w Cieszynie. Kto tedy potrzebuje jakiegokolwiek bądź porady, niech zgłosi się do powyższego biura, a otrzyma ją zupełnie bezpłatnie. Biuro znajduje się w domu »Dziedzictwa« w Cieszynie, Stary Targ 4, II. piętro.

Urząd gminny miasta Cieszyna uprasza o dary w środkach żywności dla cierpiących nędzę. Zgłaszać można się i oddawać dary w gminnej kancelaryi, plac Demla nr. 2, I. piętro, drzwi nr. 3.

Prośba do mieszkańców Cieszyna! Stare ubrania, bieliznę i obuwie dla dzieci i dorosłych przyjmuje się z wdzięcznością dla biednych w lokalu miejskiej służby opiekuńczej w Cieszynie, Stary Targ nr. 2, II. piętro, codziennie od 3. do 6. godz. po południu.

Do pracodawców z Cieszyna i okolicy! Ktoby potrzebował męskiego lub żeńskiego personelu roboczego do trwałego lub też tymczasowego zajęcia, raczy zgłosić się do pośrednictwa służby i pracy miejskiego urzędu dla opieki w Cieszynie, Stary Targ nr. 2, II. piętro, gdzie zawsze można otrzymać siły robocze. Godziny urzędowe: 9—12 przed południem i 3—6 po południu. — Burmistrz: Dr. Demel.

Śląski Wydział krajowy uchwalił na oddział śląski legionów polskich zapomogę w kwocie 2000 K.

Z dyrekcji c. k. gimnazjum polskiego w Cieszynie. Wpisy do klasy I. po feryach, oraz wpisy uczniów nowo wstępujących do klas innych odbywać się będą dnia 15. września od godziny 3.—5. po południu i dnia 16. września od godz. 7½ do 9. rano. Egzamin wstępny do kl. I. odbędzie się dnia 16. września o godz. 9. rano. Przyjęcie do klasy I. jest zależne od egzaminu wstępnego. Wymagania przy egzaminie są następujące: a) z religii: wiadomości, których nabyć powinien uczeń w pierwszych 4 latach nauki w szkole ludowej; b) z języka polskiego: czytanie płynne i wyraziste, objaśnianie treści przeczytanego łatwego ustępu, znajomość części mowy, odmiana imion i czasownika, poznawanie w zdaniu podmiotu, orzeczenia, przedmiotu bliższego, przydawki, dopełniacza, poprawne napisanie dyktatu z zakresu pojęć znanych uczniom i piśmienny rozbiór jednego zdania pojedynczego z kilku zwykłymi określeniami; c) z języka niemieckiego: czytanie płynne i zrozumiałe, odmiana rodzajników, rzeczownika, przymiotnika, czasowników posiłkowych i słabych w stronie czynnej, także odmiana najzwyklejszych czasowników mo-

cnych, znajomość wyrazów z zakresu pojęć uczniom znanych, poprawne napisanie łatwego dyktatu, którego treść przed podyktowaniem poda się uczniom w języku polskim; d) z rachunków: pisanie liczb do miliona, biegłość w czterech działaniach liczbami całymi, pewność w tabliczce mnożenia, znajomość ważniejszych miar metrycznych, rozwiązywanie najprostszyc zagadnień z życia codziennego za pomocą dodawania, odejmowania, mnożenia, dzielenia. Powtórzenie egzaminu wstępnego w tym samym roku nie jest dozwolone ani w tym ani w innym zakładzie na mocy rozp. min. z dn. 2. stycznia 1886 roku. Egzamina wstępne do klas od I.—VIII., oraz poprawcze i uzupełniające dla klas od I.—VIII. odbywać się będą 17. września od godz. 8. do 12. i po południu. Wpisy uczniów do klas od II.—VIII. odbywać się będą dnia 17. września od godz. 3.—5. Uczniowie mają przedłożyć przy wpisach ostatnie świadectwo szkolne. Wszyscy nowo wstępujący uczniowie mają się zgłaszać do zapisu w kancelaryi dyrekcyi w towarzystwie rodziców albo ich zastępców i wykazać się metryką (listem rodnym) i świadectwem szkoły ludowej, jeżeli do niej uczęszczali, a jeżeli chcą wstąpić do klasy II., III., IV., V., VI., VII. lub VIII., ostatniem świadectwem szkolnem, zaopatrzonem uwagą, że uczeń może być przyjęty w innym zakładzie; nadto mają złożyć takse wstępną w kwocie 4 K 30 h, a wszyscy uczniowie bez wyjątku datek na środki i zbiory naukowe w kwocie 2 K 10 h, oraz na przybory do zabaw i na atrament po 1 K. Dzień rozpoczęcia roku szkolnego ogłosi się uczniom przy wpisach.

Od dyrekcji c. k. seminaryum nauczycielskiego w Bobrku. Wpisy do szkoły ćwiczeń przy c. k. seminaryum nauczycielskiem w Bobrku odbędą się 15. i 16. września od godz. 9. do 12. i od 2. do 4. Wpisy na kurs I. i kursa wyższe odbędą się 17. września od godz. 8. do 9., poczem nastąpią piśmienne egzamina wstępne od godz. 9. do 12. Po południu o godz. 2. ustne egzamina wstępne. Egzamina poprawcze odbędą się 18. września od godz. 8. rano. O rozpoczęciu roku szkolnego zawiadomi dyrekcyja później. — Dyrekcyja c. k. seminaryum naucz. w Bobrku.

Zapisy do polskiego gimnazjum realnego w Orłowej. Dyrekcyja gimnazjum realnego w Orłowej ogłasza, że zapisy do klasy I. odbędą się we wtorek, dnia 15. września od godz. 8.—12. a egzamin wstępny do klasy I. odbędzie się we środę, dnia 16. września o godz. 8. rano. Do klasy I. przyjęci będą uczniowie, którzy do 31. grudnia 1914 skończą najmniej lat 10 i złożą pomyślnie egzamin. Do zapisu mają uczniowie ci przynieść ostatnie świadectwo szkolne, metrykę i świadectwo powtórnego szczepienia ospy. Taksa wstępna dla uczniów wstępujących do kl. I. wynosi 7 K 20 h. — Zapisy do klas II., III., IV., V. i VI., jak również egzamina poprawcze dla uczniów tych klas odbędą się we czwartek, dnia 17. i w piątek, dnia 18. września od godz. 8. do 12. Taksa wstępna dla uczniów klas wyższych wynosi 3 K 10 h. O rozpoczęciu roku szkolnego dowiedzą się uczniowie przy wpisach.

Naczelny Komitet Narodowy. Sekcja śląska. Wszelkie dotychczasowe listy składkowe i kwitariusze »Polskiego Skarbu Wojskowego« (strzeleckiego) lub »Skarbu Sokolego« i t. p. są odtąd nieważne — o ile dotąd nie zostały zwrócone — należy je najpóźniej do 14. września zwrócić wypełnione wraz z pieniędzmi, lub też próżne, na ręce posła T. Regeera w Cieszynie, albo ks. profesora Brzóska w Orłowej. W zamian za te wydane zostaną z napisem: »Naczelny Komitet Narodowy — Sekcja śląska« nowe kwitariusze oraz bony »Polskiego Skarbu Wojskowego«. Osoby, upoważnione do zbierania darów pieniężnych, złota, srebra, kosztowności, zapasów żywności lub ubrań na rzecz legionów polskich, zaopatrzone być muszą w osobne legitymacye, wystawione przez podpisany departament skarbowy. — Departament skarbowy Naczelnego Komitetu Narodowego — Sekcja śląska.

Ogłoszenie c. k. śląskiej Dyrekcyi skarbu, dotyczące się ściągania publicznych danin podczas stanu wojennego. Wobec wielkich wymagań, które stawia się obecnie do skarbu państwa a mianowicie nie tylko w celach bezpieczeństwa monarchii i odparcia tak wielu napaści wojennych, lecz także w najrozmaitszych polach zarządu i gospodarstwa społecznego, okazuje się tem koniecznijszem, aby dłużnicy danin pełno

i punktualnie uczynili zadość swoim obowiązkom płatności. Wskutek rozporządzenia c. k. Ministerstwa skarbu wzywa się zatem wszystkich obowiązanych do uiszczenia podatków i publicznych danin, szczególnie zaś tych, których nie wezwano do służby wojskowej, żeby celem urzeczywistnienia swych uczuć patryotycznych w tym ciężkim czasie, w którym państwo musi od swoich wszystkich obywateli największej ofiarności żądać, dołożyli wszelkich starań, aby zaległości podatkowe, należitości i inne daniny publiczne, nie czekając na upomnienia i kroki egzekucyjne, natychmiast przy zapadłości uiszczali i złożyli wszelkie zaległości — nawet przyczekane — z największym pośpiechem. Świadczenia te są obecnie większem dobrodziejstwem dla ogółu, niż kiedykolwiek i są dla państwa oraz dobra publicznego niemniej potrzebne i ważne, jak wszelkie inne wymagania, których obecnie od obywatelstwa musi się domagać. Dlatego też nie wciągnięto ich do moratorium, które wogóle ma ważność tylko dla wymagań prywatno-prawnych, lecz nie dla jakichkolwiek publiczno-prawnych. — W Opawie, dnia 20. sierpnia 1914. C. k. Dyrekcyja skarbu.

Pocztowy obrót paczek. (Zastawienie przyjmowania paczek dla poczty polowej.) Z dniem 5. września 1914 dopuszcza się obrót paczek bez pobrania do i z Niemiec, Szwajcarii do wagi 10 kilogramów, zaś do Holandyi, Danii, Szwecyi, Norwegii i Włoch do 5 kilogramów. Z tym samym dniem wprowadza się też na nowo zwykły wewnętrzny (austriacki) obrót paczek z opuszczeniem zastrzeżenia »na własne niebezpieczeństwo« z wyjątkiem przesyłek tychże do i z Dalmacyi, Galicyi oraz Bukowiny. Natomiast zastawia się zupełnie przyjmowanie paczek prywatnych dla poczty polowej aż do dalszego zarządzenia.

Należitości za przesyłki poczty polowej. Bardzo często bywają czekolada i inne środki pokrzepiające w ten sposób opakowane i przysposobione celem przesyłki, że mają one wygląd listów poczty polowej. Zauważa się zatem, że przesyłki tego rodzaju dla osób armii w polu wysyła się dalej tylko otwarte jako próbki towarów za opłatą należitości zwykłej za próbki towarów a przesyłki takie nieopłacone lub niedostatecznie opłacone zwraca się nadawcom.

Szkoła wydziałowa w Dąbrowie. Wpisy do I., II. i III. klasy odbędą się dnia 16. września b. r. od godz. 8. do 12. przed południem i od godziny 2. do 4. po południu. Egzamina wstępne i poprawcze rozpoczną się dnia 17. września o godzinie 8. rano.

Z Czechowic. Dyrekcyja polskiej szkoły wydziałowej T. S. L. w Czechowicach ogłasza niniejszem, iż wpisy do tej szkoły na rok szkolny 1914/15 odbędą się w dniach 14. i 15. września b. r.

Z Dąbrowej. I nasza gmina bierze udział w ogólnej akcji spieszenia z pomocą »Legionom polskim«. I tak: Przed dwoma tygodniami, jak już donosiliśmy, wydział gminny uchwalił 300 K na ten cel, ze składek zebranych podczas zgromadzenia publicznego obywateli dąbrowskich wpłynęło 145 K 28 h, a podczas nabożeństwa ub. niedzieli wybrano w kościele 102 K 18 h. O nabożeństwie tem warto parę słów napisać. Za staraniem miejscowego komitetu narodowego i za pozwoleniem urzędu parafialnego ubiegła niedziela poświęconą była »Legionom polskim«. O 8-mej rano odprawił mszę św. ks. Gazurek, przemówiwszy poprzednio do wiernych o znaczeniu »Legionów« w walce z Rosją. Oznajmił też zebranym w kościele o ofierze na ten cel, mającej się zbierać podczas mszy św. To samo na sumie uczynił ks. proboszcz Chrobok. Dzięki niestrudzonej energii p. dyrektora Kretschmanna zebrała się dziatwa szkolna i zaśpiewała polską mszę na »rannem« i na sumie. P. dyrektor Kretschmann wyćwiczył z dziećmi także parę zwrotek hymnu religijno-narodowego »Boże coś Polskę przez tak długie wieki otaczał blaskiem potęgi i chwały«, oraz całą pieśń »Boże Ojczy, Twoje dzieci«. Po zakończonem nabożeństwie popłynęła z chóru ta błagalna pieśń, której każda zwrotka drga bolem i krzykiem rozpaczliwym za utraconą wolnością narodu. Ludzie pozostali, zaśłuchani w pieśń, wzruszeni tak, że kobiety płakały... Melodyę i treść tej pieśni, co po raz pierwszy w Dąbrowie w kościele z chóru zabrzmiała, oddziaływała silnie na zgromadzonych. »Chybaby człowiek serce miał z kamienia, gdyby się taką pieśniczką nie wzruszył« (tak mówiła jedna z obecnych kobiet). A dzieci, jak gdyby

odczuwały ważność obecnej chwili dziejowej, tak serdecznie a tak mocno śpiewały: »Polskę naszą Bóg miłuje i wskrzesi ją w krótkie lata... Podniosła chwilę, daleką od szarego życia codziennego, przeżył lud dąbrowski w ową niedzielę. Podnieść należy gotowość miejscowych kobiet w niesieniu ofiar na rzecz »Legionów«. Upekły 3 duże pudła sucharów dla tych, którzy idą w ślady ojców z 63-go roku. Jedna z nich, matka 5 dzieci, mająca w domu bardzo dużo zajęcia (mąż we wojsku) upiekła z własnej inicjatywy 6-kilogramowy chleb, a inna znowu, wdowa, ofiarowała 2 kg cukru; górnicy w tych ciężkich czasach dla ich rodzin składali na listę po 4 K nawet, nie licząc 1-koronowych datków przy zbiorce w kościele. Czy to nie może być zachętą do pracy na przyszłość, a zarazem pewna nagroda dla tych, którzy wśród tego ludu pracowali nad jego uświadomieniem narodowym, a dzisiaj daleko, daleko od Dąbrowy, śląską leje krew w obronie ojczyzny... Oby Bóg nam was powrócił!

Z Dziedzic. Hasło »Za wolność ojczyzny«, które z szybkością błyskawicy obiegło całą ziemię polską, znalazło oddźwięk i w naszej wiosce. Na wezwanie naczelnego komendy ruszyło dobrowolnie czterdziestu z naszej młodzieży, by złączyć się z szeregi armii polskiej i pójść w bój za najświętsze ideały: Wiarę i Wolność. Ludność tutejsza żegnała tych swoich wybrańców bardzo uroczysto. Na dniu odjazdu 25. sierpnia odprawiła się w tutejszym kościele uroczysta msza św., podczas której wszyscy wyruszający przyjęli komunię św. Lud zgromadził się na to nabożeństwo bardzo licznie. Kościół szczelnie nabit. Na twarzach maluje się wzruszenie, z ócz wszystkich polały się łzy, łzy smutku, ale również i szczęścia. Po mszy św. poświęcono broń. — O odz. 12. nastąpił odjazd. Ludność bez różnicy stanu zaległa plac przed dworcem. Deszcz rzucanych kwiatów, gromkie »Czołem«, odwrotowane kilkakrotnie echem pożegnały naszych młodych bojowników-ochotników. »Szczęść Boże« na polu walk życzą im pozostali.

Z Markłowic. W tutejszym kościele zebrano na legiony polskie 110 K, które przesłano czeki Banku Cieszyńskiego.

Z Zebrzydowic. Stróż kolejni w Zebrzydowicach przesłali czeki Banku Cieszyńskiego 52 K 64 h na »Czerwony Krzyż«.

Z Mor. Ostrawy. (Ranni żołnierze w tutejszych lazaretach.) W tutejszych lazaretach znajdują się między innymi następujący ranni: Kulisz Józef, Dziegiełłow, pułk obr. kraj. 31; Gvst Emeryk, Pietwałd, pułk piech. 100; Kura Teofil, Piotrowice, pułk obr. kr. 31; Lemek Adam, Nydek, pułk piech. 100; Mojsek Karol, Frydek, pułk obr. kr. 31; Kubos Henryk, Rychwałd, Feldjägerbat. 5. W lazarecie szpitalnym: Koneczny Józef, Karwina, p. p. 100; Polny Karol, Międzyrzecze, p. obr. kr. 31; Skulina Jan, Pol. Ostrawa, p. p. 100; Siedlaczek Karol, Ustroń, p. p. 100; Wolny Jan, Małe Kończyce, p. obr. kr. 31; Blahuta Jan, Noszowice, p. p. 100. W lazarecie w Witkowicach: Karasek Jan, Frydek, p. p. 100; Wilk Leopold, M. Ostrawa, p. obr. kraj. 31; Czubok Robert, Małe Kończyce, p. p. 100; Onderka Emil, Witkowice, p. p. 100.

Rozmaitości.

Wyjątki z moratorium. »Wiener Zeitung« ogłasza rozporządzenie ministra sprawiedliwości, zawierające dalsze wyjątki z moratorium, i tak: Płacenie odsetek i anuitetów od pretensyj, które służą do pokrycia listów zastawnych lub zapisów dłużnych, mających pupilarne bezpieczeństwo, dalej płacenie odsetek i anuitetów za długie hipoteczne w kasach oszczędności zaciągnięte, jest wyjęte z pod moratorium.

Na »Srebrny Krzyż« złożono w dniu 2. września b. r. w tutejszej składnicy w gmachu sądu obwodowego następujące edary: Leopold Lewiński: 1 złoty pierścień, 1 złoty a 1 srebrny zegarek; Ema Michnik: 3 ślubne pierścienie, 1 parę złotych guzików do mankiet, 3 ułamki złota; Jan Semboł: 2 ślubne pierścienie, 2 korony; Edwin Weirauch: 2 złote pierścienie; Augusta Lanzer: 1 złoty a 1 srebrny pierścień, 3 ułamki srebra; Lili i Gottlieb Zuckerman: 3 kolczyki, 1 ułamek złota, 4 srebrne monety, 4 ułamki srebra, 1 ułamek złota; Adam Witosz: 2 ślubne pierścienie; Bernard Goldberger: 1 złoty pierścień, 1 srebrny łańcuszek; M. B.: 1 ślubny pierścień, 10 koron; M. G.: 1 złoty łańcuszek; Karol Prochaska: 1 złoty medal, 5 sr.

monet, 1 złoty pierścień, 3 ułamki srebra; Emilia Korer: 3 złote pierścienie, 1 srebrną obrączkę, 1 srebrny naramiennik, 1 parę złotych kolczyków, 2 ułamki złota, 1 ułamek srebra; Adolf Nomburg, Fanni Bornstein: 1 złoty naramiennik, 2 ułamki złota, 1 złoty pierścień, 1 srebrny wisiołek, 1 srebrny łańcuszek, 1 srebrną broszkę, 1 srebrne serduszek, 1 złotą obrączkę; Wilhelm Rosenberg: 2 ślubne pierścienie, 1 złoty pierścień, 2 ułamki złota, 1 złoty kolczyk, 4 złote guziki; Marya Biernatzi: 1 srebrne obrączki do cukru, 1 złoty medalik, 1 złotą broszkę, 3 ułamki złota, 1 złoty pierścień, 2 złote kolczyki; Fanni Schröder: 2 srebrne naramienniki, 1 srebrny pierścień, 2 ułamki złota; familia Kopy: 1 złoty pierścień, 6 ułamków srebra, 1 srebrny łańcuszek, 1 srebrny wisiołek; Wilhelmina Kirbel: 3 ślubne pierścienie; Anna Pfizner, Robert Pfizner i Anna Pfizner iun.: 1 sznur korali, 1 srebrny łańcuszek, 3 złote pierścienie; V. B.: 1 parę złotych kolczyków, 1 złoty łańcuszek; Gustaw Altmann: 1 złoty pierścień, 2 pary złotych kolczyków.

Dnia 3. września złożyli: Walter Borger: 1 srebrny rubel; Bruno Borger: 1 srebrną broszkę; Elzb. Majeranowski: 2 złote pierścienie, 1 parę złotych kolczyków, 1 srebrny naramiennik; Ella Rubinstein: 1 złoty pierścień; Anna Hintze: 2 ślubne pierścienie; Schantz: 2 złote pierścienie, klejnot granatowy, 4 rosyjskie monety; gmina Niebory: 20 koron; familia Hanslik: 1 złoty naramiennik, 4 złote pierścienie, 1 złoty łańcuszek, 2 srebrne broszki, 1 srebrny łańcuszek; Antoni i Ilka Kaulich: 1 ślubny pierścień, 1 złoty pierścień, 1 srebrny łańcuszek, 6 srebrnych monet; Hermina Löwy: 1 parę złotych kolczyków; Zofia Nowak: 1 złotą obrączkę, 1 złoty pierścień, 1 złote serduszek; Marya Kopy: 3 srebrne trzonki od noży, 1 złotą broszkę, 2 złote guziki, 20 koron; Marya Mentel jr.: 1 srebrny naramiennik, 1 parę złotych kolczyków, 1 złoty pierścień, 1 srebrną broszkę, 1 srebrny łańcuszek; Roza Neiger: 1 srebrną statuetkę, 2 złote pierścienie; Karol i Marya Putschek: 20 koron, 4 złote pierścienie, 1 złote serduszek; Franciszek Śniegów: 2 ślubne pierścienie; Wiktor Weiss: 1 srebrny łańcuszek; Antonia i Wilhelmina Liszka: 4 srebrne haczyki, 1 złoty pierścień, 1 ułamek złota, 4 ułamki srebra, 10 fenigów; Hermina König: 3 ul. złota, 3 ułamki srebra; Anna Belchowski: 1 srebrną broszkę, 1 parę złotych kolczyków; Oskar Goldberger: 1 monetę 5 lirów, 1 frank, 11 srebrnych monet.

Na Wojskowy Skarb Sokoli złożyli: W wykazie składek, ogłoszonych już w dniu 21. sierpnia b. r., zebranych na listę przez pp. Maryę i Annę Kłapiów w Ol-drzychowicach w kwocie 223 K 20 h, mieszczą się następujące pozycje: Kłapsia Jan, kierownik szkoły w Ol-drzychowicach 20 K; Stonawski Jerzy, Rosenzweig Liebermann, Leopold Fischgrund po 10 K; Kantor Jan, nauczyciel, Jakóbek Jan, nauczyciel po 5 K; Sikora Anna 5 K; Chybidziura Jan 4 K; Kocurowa Ewa, Staszek Jerzy, Raszka Jan, Sikora E., Sojka Jan, Grycz Anna, Sikora Adam, Michalik Zuzanna po 3 K; Sikora Jan 20 K; Miarka Ewa, Sikora Paweł, Liszka Jan, Kantor Jerzy, Kotas Jan, Pustówka, Tacina Jan, Sikora Jerzy, Kadłubiec Jerzy, Gaura Paweł, Polok Jan, Kadłubiec Karol, Andrzej Mazur, Jurczyk, Felsak, Nowoczek, Rosenberg, Pustówka Jerzy, Szromek Jan, Heczko Ewa, Szczeponek Marya, Huta Anna, Szmek Jan, Motyka Jan, Chlebek Anna, Ostruska Jerzy, Rusnok Jan, Adam Rucki, Szlaurek Paweł, Kotler Jan, Rusnok Paweł, Kaszper Paweł, Rucki Paweł, Sikora Jan, Kadłubiec Paweł, Miarka Ewa po 2 K; Jerzy Kotas 1 K 20 h; Chlebek Jan, Pindór Ewa, Śmiłowski Paweł, Mazur Anna, Lipka Paweł, Morcinok Paweł, Kotas Jan, Szmek Jan, Kiska Paweł, Kotas Paweł, Jadamus Paweł, Ciencięła Paweł, Stonawski Jerzy, Kafka Jerzy, Kotas Paweł, Marek Józef, Klimek Jerzy, Ostruska Józef, Kotas Jan, Kotas Adam, Rusnok Anna, Stabrowa Józef, Pindór Ewa, Barta Paweł, Matloch Ewa po 1 K; Gaszczyk 40 h; Zagóra Jerzy 60 h; razem 223 K 20 h. Rucki Paweł, Guty, gospodarz rolny: 1 pierścień złoty; dr. Maryan Schenker, Skoczów: 1 browning belgijski z futerałem i patronami, 1 rewolwer, 1 zapalniczka i 1 peleryna; Macura Jerzy, kierownik filii Tow. oszcz. i zal., Skoczów: 2 peleryny; Mozyczyńska, Skoczów: 1 rewolwer z futerałem.

Złożono na ręce ks. Brzusi: Orłowa: ze składek w zagłębiu gotówka 400 K i w kosztownościach: pp. Włada Sykłowa: srebrny pas, złoty łańcuszek, 2 złote pierścienie i 3 srebrne sztuki; Wojnarowa, Łazy: złoty łańcuszek, srebrny łańcuszek, 4 złote pierścienie, złota i srebr. bransoletka; Stupnicka, Dąbrowa: srebrny łańcuszek, złoty pierścień, para złotych kolczyków; Buzkowa, Dąbrowa: 2 srebrne łańcuszki, złota i srebrna bransoletka, złoty zegarek, złota obrączka ślubna, 2 pary srebrnych kolczyków, 2 pary złotych kolczyków, złote spinki i 9 sztuk srebrnych; Janeczki, Poreba: złota obrączka ślubna i złoty pierścień; Michalikowie, Rychwałd: 2 zł. ślubne obrączki, złoty pierścień, para złotych kolczyków; Zofia Michalikówna, Rychwałd: złoty naszyjnik; Kiedroniowie, Dąbrowa: złota obrączka ślubna i 2 pierścienie złote; Marya Brzuskowa: złoty pierścień ślubny; Kiska Jan z Rzeki: lorneta i 1 K; druha Borski na liście: Krajczy J., Curzycki Józef, Curzycki Jan po 5 K; Skrzyszowski 4 K; Szewczyk, Dworzak, Tomasz Wróbel po 3 K; Langer Józef, Ryszard Horm, Erma Tomasz, Kwaśnica Józef, Wolf, Wallner Selesesik, Skulina Henryk po 2 K; Żyła Franciszek, Winorek Karol, Rudolf Hajek, Koflik Franciszek, Sattak Adolf, Ehler, Mazurek Józef, Białoń, Wróbel Stanisław, Górny Józef, Franciszek Ożóg, Chalupa M. Gebauer, Knych, Maksymowicz, Rainoch, Hess Franciszek, Górniak Józef po 1 K; Wybraniec 40 h; Wrona Franciszek 40 h; Majda 50 h; Opic A. 30 h; Friedmann Jan 60 h; Zowada Stanisław 60 h; nieczytelnik 12 K 10 h; razem 71 K 90 h. Cech krawiecki w Cieszynie 30 K; Buzek Karol, nauczyciel semin. w Bobrku 50 K; Żertka Franciszek, piekarz w Bobrku 2 K; 3. kompania zapasowa 31. pułku obrony krajowej w Cieszynie złożyła przez saramenięckiego ufermę na legiony polskie 24 K 40 h.

Na Wojskowy Skarb Legionów Polskich złożyli: Oprócz już ogłoszonych gniazd sokolich śląskich, które złożyły całe swoje fundusze do Wojskowego Skarbu Sokolego, wpłaciły w dalszym ciągu gniazda: Dziedzice 230 K; Dąbrowa 80 K; gniazdo Sokola cieszyńskiego również wszystkie swoje moznolnie zbierane przez kilka lat na budowę Domu Sokola w kwocie 11.000 K (jedenaście tysięcy) wpłaciło do Wojskowego Skarbu Sokolego, wy-

chodząc z tego założenia, że w chwili tak ważnej, gdy się budoje Wielki Dom Polski niepodległej, nie czas myśleć o budowie małego Domu. Zofia Satarowa: 1 pierścień złoty; nadradca Kromkay 20 K; ks. Brzaska Eugeniusz, zebrane w zagłębiu 700 K i 150 K; ks. Jan Łasota w Jaworzu 100 K; Koło Macierzy we Wiśle przez p. Wiśniewską 150 K; Bank Cieszyński Kredytowy 150 K; ks. Jan Budny w Międzyrzeczu 5 K; dr. Daroch w Strumieniu 10 K; N. N. ze Śląska 300 K; służąca z Cieszyńska 1 K 60 h; prof. Wojnar w Cieszynie 5 K; Heczko Paweł w Rychwałdzie 20 K; Zientek Andrzej w Karwinie 20 K; Chodura Emil w Karwinie 5 K 10 h; Tesarczyk Hubert w Helenental 5 K; Jasicki Józef w Zawadzie 20 K; ofiara w kościele dąbrowskim 102 K 18 h; ks. Nowak w Mazańcowicach 10 K; Zielesnik Józef w Czechowicach na listę 26 K 80 h; Kubiszówna Wanda w Kocobędzu 10 K; Paweł Pszczółka, nauczyciel w Orłowej 20 K; drowa Buzkowa w Dąbrowie zamiast sucharów 12 K; Batorówna Marya w Dąbrowie 5 K; Waszek Antoni, nauczyciel w Dębówcu, zebrane na bloczek 5 K; druha Krzempek Ludwik, nauczyciel w Zabrzeżu 20 K; Towarzystwo »Jedność« 20 K; prof. dr. Wytrzens w Cieszynie 5 K; Feliks Antoni 1 K, 2 broszki, 1 pierścień, 1 kolczyk, 1 łańcuszek srebrny; Kubisz Jerzy w Kocobędzu 20 K 40 h; Wajdowicz Władysław 50 K; ks. Sznurowacki 20 K; Jagosz Jan 2 K; Głajcar Anna w Dziegielowie 1 K; Gęsior Franciszek w Mostach: 1 pierścień i część spinki złotej; Michejdowa Helena: 23 sztuk srebrnych klamerek i 1 srebrny łańcuszek; na ręce p. Wierzbickiej złożyli: Tomankowa Marya 2 złote krzyżyki, 1 para kolczyków i 2 pojedyncze, 1 krzyżyk srebrny, 3 srebrne łańcuszki, 2 medale, 2 ułamki złota, 2 broszki złote; Kotas Ferdynand: 1 pierścień złoty ze szkłem; Kubiszówna Wanda w Kocobędzu: 1 pierścień z rautem; Michejdowa Ludwika: 1 pierścień złoty z brylancikiem, 1 łańcuszek złoty, 1 srebrna kotwica; Terlikowa Zuzanna: 29 srebrnych klamerek i 1 igielnik; Jachner Anna: 1 bransoletka srebrna, 4 obrączki złote, 1 pierścień z brylantem, 1 broszka złota; ks. Eugeniusz Brzaska: 8 pierścieni złotych, 1 łańcuszek złoty z krzyżykiem, 1 krzyżyk złoty, 1 srebrna koperta; ks. Stonawski Jan: 1 złoty łańcuszek z kamieniem. Na listę Karcha Jerzego, nauczyciela we Wiśle: Kajzar P. 10 K, Halama 2 K, Janikowa 1 K, Ciencięła A. 50 h, Pilch 60 h, Ciencięła P. 10 h, Karas 50 h, niewymieniony 2 K, nieczytelnik 2 K 40 h, razem 19 K 10 h; Walek, restaurator w Cieszynie 50 litrów wina; pp. Sznapkowa i Waszczyk: 1 paczkę sucharów; Kiedroniowa: wiktuały; Mencerowa, Dąbrowa: 2 kg cukru; Aniołowa Otylia: 1 chleb 6-kilogramowy; Serog Honora w Cieszynie: 1 bransoletka srebrna, 3 srebrne breloczki, 7 monet srebrnych, 2 pierścienie.

P. Jan Polak 1 K; pp. Stanisławowie Kmiecicy w Dziedzicach 30 K; p. Zofia Gackówna 5 K; składka z Mnicha, zebrana przez p. Szołdrę, 102 K 04 h; p. Wiktor Mzik w Boguminie 100 K; kasa Raiffeisena w Wielkich Górkach 50 K; pp. Franciszka Kubacka 2 K; Helena Ol-szewska 1 K; katol. probostwo 5 K 30 h; Duda Maryanna 90 h; Baszczyński i Małysz po 40 h (wszyscy w W. Górkach); ks. Tomasz Gwóźdź, proboszcz w Górnej Łomnej 10 K; p. Jan Mirocha w Zarzeczcu, ze składki 68 K 80 h.

W Kocobędzu zebrano na Skarb Sokoli 103 K 60 h; mianowicie ofiarowali: Bardoń Andrzej 20 K, Kubisz Jerzy 10 K, Guldowa Anna 4 K, Polok Paweł 4 K, Marya Zydrowa 3 K, dalej po 2 K: Kaletowa Ewa, Duda M., gajowy, Chlebek Józef, Szklara Jan, Pyrczała Antoni, Paweł Liszka, Polok Jan, Dziadkowska Ewa, Kubiszówna Wanda, Kiska Józef, Hermann Jerzy, Gwóźdź Jan, Stęchły Jan starszy, Andrzej Smelik, Macura Józef, dalej po 1 K 40 h: Andrzej Kobot; po 1 K 20 h: Katarzyna Stokłowska, Zielinowa Marya, Lasztówka Adolf i Harwot Paweł; po 1 K: Franciszka Opiolowa, Morysowa Anna, Kobotowa Lujza, Ostruszkowa Ewa, Kaleta Paweł, Michel Karol, Mrózek Paweł, Czako Paweł, Baran Jan, Stęchły Józef, Stęchły Jan młodszy, Poncza Jan, Nowak Jan, Duda Karol, gospodźki, Onderek Bernard, Kawulok Adam, Branny Jerzy, Grania Karol, Bonczek Antoni, Szoronowski Jan, Tabor Wojciech, Dziadkowska Anna; po 80 h: Paweł Stęchły; po 60 h: Tomanek Jan, Wybrańcowa Justyna, Marek Jan; po 50 h: Joanna Folwarczna, Jan Szlaurek; po 40 h: Opiol Józef, Kołdrowa Maryanna.

Z Dębowa. Dobrowolne składki na »Czerw. Krzyż« złożyli: Józef Gabzdyl 2 K; Jan Bolek 5 K; Jan Fryda 5 K; Paweł Krzywoń 3 K; Adolf Kohn 3 K; Ignacy Borkowski 5 K; Paweł Witasz 4 K; Paweł Śliż 30 h; Paweł Dziadek 3 K; Paweł Witoszek 2 K; Józef Hanzel 3 K; Jan Witasz 1 K; Paweł Szymiczek 2 K; Józef Witasz 1 K; Karol Tomica 1 K; Paweł Koziół 2 K; Jan Żebrok 1 K; Paweł Tłoczek 1 K; Józef Czudlik 1 K; Józef Habarta 1 K; Paweł Ganiek 30 h; Marya Gocman 30 h; Jan Gembala 1 K; Marya Koziół 1 K; Jan Bortel 40 h; Paweł Malina 40 h; Antoni Czupryna 40 h; Paweł Nowak 3 K; Karol Bystron 2 K; Jerzy Fryda 2 K; Józef Stoszek 40 h; Józef Rychły 3 K; Paweł Gabzdyl 1 K; Józef Przywara 2 K; Józef Szymiczek 1 K; Paweł Sobik 60 h; Paweł Kubicyus 1 K; Franciszek Krzywoń 1 K; Katarzyna Fryda 80 h; Ignacy Szebesta 60 h; Jerzy Retka 3 K; Jan Kuś 1 K; Andrzej Ryś 1 K 10 h; Józef Omorczyk 80 h; Jan Omorczyk 1 K 20 h; Paweł Tymel 1 K; Adam Czakon 1 K; Józef Hałas 2 K; Józef Franek 1 K 20 h; Jan Lebioda 2 K; Zuzanna Moskała 70 h; Franciszek Lebioda 1 K; Jan Kuś 2 K; Jan Hubczyk 60 h; Józef Śliż 1 K; ks. St. Weissmann 10 K; Jerzy Zabystrzan 5 K; Jan Gabzdyl 2 K; Jerzy Brudny 20 h; Paweł Gibiec 40 h; Anna Broda 2 K; Jerzy Czupryna 1 K; Marya Brak 60 h; Zuzanna Stefan 1 K; Paweł Drózd 2 K; Rudolf Cyganek 3 K; Jan Kozia 1 K; Jerzy Kula 1 K; Andrzej Czaderna 1 K; Józef Kwaśniak 1 K; Jan Nowoczek 50 h; Zuzanna Broda 1 K; Jan Wowra 1 K; Ludwik Pierchała 1 K; Paweł Labza 1 K; Jan Kałuża 2 K; Jan Staniek 2 K; Paweł Krużolek 1 K; Józef Smolana 1 K; Jerzy Żebrok 1 K; Paweł Kubicyus 1 K; Ewa Pszczółka 40 h; Jan Kowala 60 h; Jan Brudny 1 K; Paweł Brudny 1 K; Paweł Nawrat 40 h; Paweł Parot 1 K; Adam Brudny 1 K; Paweł Fiedor 1 K; Józef Kewesz 80 h; służące w dworze 1 K; Paweł Rybczek 1 K; Adam Kowala 30 h; Franciszek Brak 60 h; Józef Glac 40 h; Jan Koziół 1 K 40 h; Jan Czupryna 4 K; Andrzej Szender 2 K; Józef Kowala 1 K; Katarzyna Janczyk 1 K; Karol Uhlig 2 K; Adam Brudny 1 K; Marya Banot 2 K; Joanna Drobek 1 K; Anna Gabzdyl 2 K; Franciszek Cyganek 5 K; razem 164 K 70 h.

Z Małych Kończyc. Dobrowolne datki na »Czerwony Krzyż« ofiarowały następujące osoby: Hansel Paweł nr. 130 — 4 K; Machej Józef nr. 132 — 1 K; Morawiec Antoni nr. 48 — 1 K; Bill Józef i Marya nr. 128 — 6 K; Piw-toni nr. 74 — 1 K; Brachaczek Jan nr. 91 — 1 K; Brachaczek Anna nr. 91 — 1 K; Szczypka Jan nr. 92 — 1 K; Machej Franciszek nr. 137 — 1 K; Pala Franciszek nr. 83 — 2 K; Stoszek Paweł i Anna nr. 214 — 1 K; Chmiel Paweł nr. 225 — 4 K; Bijok Jan i Ewa 187 — 50 h; Bier-ski Józef 42 — 3 K; ks. proboszcz Alojzy Gałuszka 5 K; Ryszard 44 — 2 K; Josiek Alojzy 218 — 1 K; Przywa-ra Rudolf 236 — 1 K; Lose Jan, stolarz 2 K; Hansel Fran-ciszek 101 — 80 h; Brychcy Justyn 46 — 2 K; Pupek Jó-ciszek 133 — 2 K; Lebedzik Jerzy 93 — 2 K; Maroszczyk Antoni 93 — 2 K; Szczyrba Józef 226 — 3 K; Konieczny Karol 215 — 1 K; Sikora Józef 232 — 3 K; Botorek Fran-ciszek 216 — 60 h; Brachaczek Franciszek 181 — 2 K; Parchański Anna 213 — 1 K; Machej Jan 76 — 1 K; Zo-rychta Józef 75 — 1 K; Jarosz Franciszek 73 — 1 K; Ga-rychta Józef 77 — 1 K; Kuchta Michał 1 K; Machej Fran-ciszek 1 K; Czakon Paweł 78 — 2 K; Guzik Stanisław 69 4 K; Kowal Mateusz 67 — 1 K; Parchański Maryanna 49 1 K; Brachaczek Paweł 50 — 2 K; Brachaczek Franciszek 50 — 5 K; Szczerba Maryanna 60 h; Krypczyk Maryanna 86 — 1 K; Tomica Alojzy 1 K; Czyż Józef 1 K 40 h; Brachaczek Józef 116 — 60 h; Orel Franciszek 115 — 2 K; Gabzdyl Anna 180 — 60 h; Machej Józef 60 h; Stokłosa Franciszek 2 K; Czendlik Paweł 52 — 2 K; Marzak Emil 80 h; Pala Jan 157 — 1 K; Pala Franciszek 36 — 3 K; Krypczyk Józef 212 — 2 K; Keller Maryanna 70 — 2 K; Zyla Alojzy 80 — 40 h; Kobierski Henryk 40 — 5 K; Lose Antoni 189 — 3 K; Brachaczek Róża 1 K 20 h; Span-del Paweł 54 — 2 K; Nowak Joanna 193 — 1 K 40 h; Brachaczek Józef 55 — 4 K; Lose Franciszek st. 197 — 78 h; Gołka Józef 53 — 1 K 40 h; Szczerba Rozalia 217 — 1 K; Brachaczek Jan 97 — 2 K; Szeliga Franciszek 195 — 1 K; Michnik Jakób 103 — 1 K; Abend Emanuel 2 K; Si-wek Franciszek st. 140 — 1 K; Siwek Franciszek mł. 19 — 2 K; Górecki Matusz 2 K; Wawrzyczek Matusz 24 — 1 K; Gołka Jan 23 — 1 K 40 h; Grim Teresa 22 — 1 K; Hansel Franciszek 21 — 1 K; Szuster Zofia 21 — 1 K; Szyrocki Franciszek 98 — 2 K; Grzybek Franciszek 96 — 1 K; Madecki Franciszek st. 2 K; Madecki Franciszek mł. 1 K; Hanslik Maciej 59 — 2 K; Szotek Piotr 159 — 1 K; Hanslik Tomasz 60 — 4 K; Sikora Justyna 19 — 4 K; Ganiek Franciszek 173 — 1 K; Kłoczek Józef 3 K; Kłoczek Jan 170 — 1 K 40 h; Stoszek Katarzyna 160 — 2 K; Kołatek Jan 162 — 80 h; Bierski Jan 18 — 4 K; Hansel Rudolf i Matylda 17 — 1 K; Hansel Józef swobodny 17 — 1 K; Tomica Franciszek 16 — 1 K; Wawrzyczek Rudolf 15 — 1 K; Cholewik Alfons 2 K; Brejza Teresa 26 — 1 K; Kubecki Alojzy 31 — 1 K; Hansel Joanna 30 — 2 K; Woźnica Franciszek 29 — 1 K; Kraus Karol 9 — 10 K; Gabzdyl Jędrzej 8 — 2 K; Lebedzik Franciszek 114 — 3 K; Szoltys Jan 247 — 1 K; Foltyn Alojzy 145 — 1 K; Bijok Franciszek 110 — 2 K; Bijok Anna 110 — 1 K; Bra-chaczek Jan 232 — 1 K; Brachaczek Maryanna 230 — 2 K; Morawiec Jan 229 — 1 K; Bijok Józef 146 — 1 K; Czerw Franciszka 118 — 1 K; Matloch Jan z Kaczcyc 1 K; Urbańczyk Franciszka 235 — 1 K; Kula Karol 63 — 2 K; Foltyn Franc. 122 — 2 K; Szafarczyk Paweł z W. Kończyc 57 — 60 h; Spandel Józef 120 — 30 h; Bierski Jan, gajowy 26 — 1 K; Ondrzejek Antonia, kucharka 1 K; Pagiela Jędrzej 61 — 1 K; Brychcy Joanna 46 — 2 K; Cwiczek Joanna 79 — 1 K 40 h; Brachaczek Jan 7 — 5 K; Folwartschny Hans 238 — 5 K; Motika Hermina 238 — 5 K; Malirz Rudolf 5 K; Mzyczek Józef 197 — 2 K; Czaja Józef 134 — 2 K; Kania Justyna 175 — 2 K; To-mica Marya 227 — 5 K; Brachaczek Ludwina 40 h; Wa-wrzyczek Alojzy (Gongor) 1 K; Wawrzyczek Franciszek 163 — 2 K; Ociepa Joanna 163 — 2 K; Pastucha Teresa 168 — 40 h; Stuchlik Anna 231 — 1 K; Brejsa Józef 135 — 3 K; Budziński Magdalena 40 h; Niemiec Antoni 166 — 1 K; Wacławczyk Józef 223 — 1 K; Koch Franciszek 200 — 1 K; Grzywna Tomasz 211 — 1 K; Zuhek Alojzy 208 — 1 K; Łomosik Franciszek 167 — 2 K; Grzybek Ma-ryanna 203 — 1 K; Urbańczyk Józef 158 — 1 K; Gołka Anna z Kaczcyc 32 — 2 K; Urbańczyk Ludwik 245 — 1 K; Probst Filomena 233 — 1 K; Krzempek Joanna 154 — 20 h; Morawiec Paweł 98 — 1 K; Brejsa Paweł 90 — 1 K 20 h; Zmija 88 — 1 K; Tomica Marya 150 — 46 h; Bra-chaczek Filipina 153 — 5 K; Kuntschke Dorota 221 — 50 h; Folwarczny Józef 161 — 2 K; Hansel Józef 131 — 2 K; Friedel, młynarzowa z Frysztatu 50 h; Waleczek Jo-anna 242 — 4 K; Spandel Józef 142 — 1 K; Herman Ma-gdalena 30 h; Groman Adolf 12 — 1 K; Machej Rudolf 12 — 1 K; Kania Antoni 99 — 1 K; Kuntschke Helena 40 h; 1 K; Böhm Marya 85 — 1 K; Kuntschke Helena 40 h; Szmajnoch Józef 64 — 2 K; Wija Jan 108 — 1 K; Bra-chaczek Wincenty 3 — 10 K; Malirz Ferdynand 81 — 3 K; Tkaczyk Jan 2 — 1 K; Przywara Jan st. 2 K; Ko-larz Wincenty 165 — 2 K; Postółka Anna 61 — 5 K; Mo-rawiec Franciszka 82 — 1 K; Herdzina Karola 82 — 1 K; Łomosik Marya 82 — 60 h; Kula Jan 5 — 2 K; Kula Anna 5 — 1 K 20 h; Spandel Teresa 6 — 2 K; Kołaczek Ewa 241 — 2 K; Lebedzik Tomasz 2 K; razem 335 K 14 h. Szlachetnym ofiarodawcom serdeczne »Bóg zapłać« — Urząd gminny Małe Kończyce, dnia 3. września 1914. — Przełożony gminy: Jan Brachaczek.

Z Mnicha. I ludność tutejsza nie zapomniła o for-mujących się legionach polskich, składając na listę Hen-ryka Szołdry, akademika, kwotę 102 K 04 h. Poszczególni ofiarodawcy złożyli: Henryk Szołdra 15 K; Jan Szołdra 2 K; Jan Szołdra iun. 2 K; Alojzya Wierzgoniowa 1 K; Magdalena Zyla 1 K; Anna Mika 40 h; Anna Nikiel 1 K; Soboszek Paweł 1 K; Zuzanna Czudek 60 h; Ochodek Jó-zef 1 K 50 h; Antoni Samek 1 K; Józef Sturz 1 K; Jerzy Fryda 1 K; Jerzy Gabrys 50 h; Anna Wodecki 30 h; Ma-rya Rychlik 30 h; R. Janik 2 K; Joanna Rojczykówna 1 K; Jerzy Kidoń 1 K; Zofia Schwiarschek 2 K; Michalik Jan 50 h; Michalik Jan, stróż kolejowy 1 K; Marya Spornol 1 K; Ewa Janny 1 K; Marya Szebelikowa 60 h; Zofia He-rokowa 40 h; Franc. Zachmerda 1 K; Andrzej Kasza 1 K 20 h; Michał Strzyzek 26 h; Marya Bierska 1 K; Zuzanna Za-churżok 1 K; Michał Strządała 40 h; Jan Chybiarz 1 K; Jadwiga Żar 40 h; Anna Kidoń 2 K; Franciszek Żur 28 h; Ewa Krupa 1 K; Anna Staniek 60 h; Jan Waleczek 40 h;

Franciszek Gabzdyl 1 K; Jan Kopiec 1 K; Karol Żur 1 K; Anna Staroniowa 2 K; Joanna Wojtek 1 K; Paweł Koj-zar 2 K; Franciszek Mika młodszy 1 K; Franc. Mika star-zar 60 h; Michał Kidoń 3 K; Konieczny Jan 1 K; Ewa Ku-dło 1 K; Reg. Silbiger 1 K; Franc. Ochodek 1 K; Karol Niemczyk 2 K; Hecker 1 K; Leo Kohane 1 K; ks. Olszak 10 K; Jan Grzegorzak 1 K; Jerzy Wardas 1 K; Józef Kaj-sztura nr. 23 1 K; Holeska Franciszek 60 h; Józef Szczy-pka 1 K; Anna Ochodek nr. 64 — 1 K; J. Lach 1 K; Józef Kopel 2 K; Herok 80 h; Kopiec Zuzanna 1 K; Karol Menc-narowski 1 K; Jakób Mechner 1 K; Jerzy Loska, Chybi, 2 K; Skerdle 3 K; Anna Godziek 60 h; Zauzanna Kaj-sztura 2 K; razem 102 K 04 h.

Ze Zebrzydowic. (Ofiary na Polski Skarb Sokoli i zapomogowy.) Zebrano przez p. bur-mistrza Kolaczka: wybrane na budowę nowej sceny 29 K; Kolaczek Rudolf 20 K; Szczurek Paulin 5 K, Zdzie-bło Teofil 5 K, Kolackowa Bronisława 1 K; razem 60 K.

Ogłoszenia.

»Tyrol pod bronią«. Prawdziwe to arcydzieło sztuki kinematograficznej wystawione będzie 14., 15., 17. i 18. września, zawsze o godz. 5½ po południu w Teatrze elektrycznym w Cieszynie. W pięciu aktach tego wstrząsa-jącego dramatu historycznego widzimy po kolei ciężki ucisk wolnego ludu góralskiego przez najeźdźcę hordy francuskiego żołdactwa, potem liczne potyczki i bitwy dzielnych górali z wojskami Napoleona I. a w końcu smutny upadek powstania tyrolskiego i bohaterką śmierć jego wodza, Andrzeja Hofera. Ponieważ cały dochód z tych czterech przedstawień wpłynie do kasy »Samaryta-nina polskiego«, więc spodziewać się należy, że teatr za każdym razem będzie wysprężany.

LAKIER i PAPIER na dachy, CEMENT najtań-szy do dostania u **BIĄŁKA »pod Modrą«** w Cie-szynie. Kupuje i wymienia na towar wszystkie gatunki zboża po najkorzystniejszych warunkach.

Niżej podpisany pozwala sobie Szan. P. T. Publi-czność z Cieszyna i okolicy uprzejmie zawiadomić o po-nownem otworzeniu swej

rzeźni z mięsem i wędlinami.

Mam zawsze na składzie świeże mięso i wędliny i mojem zadaniem nadal będzie Szan. P. T. Odbiorców jak najlepiej obsłużyć. Polecając się względem Szan. P. T. Odbiorców, pozostając z szacunkiem

Józef Schulhauser, rzeźnik i wędliniarz w Pastwiskach przy Cieszynie.

Gdzie można dostać?

prawdziwą mąkę lnianą,
doskonałą mąkę żytnią (reżną) i węg. pszeniczną
karmę dla ptaszków »Kanari«,
wyborną kawę i likiery,
bardzo dobry chleb razowy i t. p.?

Tylko u

JÓZEFA NOWAKA w Cieszynie, ul. Prutka 8.

Młockarnie ręczne i kieratowe

młynki (burdaki), kieraty (geple), wirówki, maszyny do kopania ziemniaków, siewniki i t. p. oraz maszyny do szycia i rowery, jak najlepsze fabrykaty, sprzedaje po jak najprzystępniejszych cenach i warunkach

GUSTAW BLUMENKRANZ, skład maszyn, CIESZYN,
Saska Kępa I. 23, II. piętro.

Pończoszkowe bluzki w wszelkich kolorach i wielkościach, pończoszkowe kamizelki dla cy-wilistów i wojskowych, sweatery (półkoszulki) i pończochy trykotowe dla oddziałów strzele-ckich, pończochy, skarpetki i wszystkie towary pończoszkowe i trykotowe otrzymać można naj-taniej wprost u źródła wyrobu

Leop. Scholtisa

mechaniczna pończoszarnia

SASKA KĘPA 22 CIESZYN SASKA KĘPA 22.

Wyrób własny.

Nadrabianie pończoch od 40 h w górę.

Tow. oszczędności i zaliczek

== w CIESZYNIE ==

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką (w »Domu Narodowym«, w Ryńku na I. piętrze) z filiami: w Jabłonkowie, we Frysztacie, w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Orłowej przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

4½%

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia po-przedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładku-jących opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna. Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent. Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na podkład faktur i otwartych rachunków ksiązkowych, wydaje skarbanki domowe.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i nie-dzieli, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2 do 4. po południu.

W filii w Dąbrowie urzędują w poniedziałki, środy i piątki od godz. 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie, stow-zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

I. Domagalski. A. Teper. H. Filasiewicz.

„Złoto dałem za żelazo.“

Srebrny Krzyż, Cieszyn.

„Pamiętajcie o naszych rezerwistach na wojnie.“

Miejsca zbiorcze: Wszyscy naczelnicy sądów powiatowych w obrębie sądu obwodowego w Cieszynie się znajdujących.

Centralne miejsce zbiorcze: C. k. radca dworu Harbich w Cieszynie.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU — Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

wkładki na oszczędność

1 płaci od nich

Czeki pocztowe na żądanie.

Czeki pocztowe na żądanie.

od dnia następnego po wpłacie.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Wiosna z przesyłką pocztową:
roczniczo 7 K — h
półroczniczo 3 „ 50 „
kwartalniczo 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
roczniczo 6 K — h
półroczniczo 3 „ — „
kwartalniczo 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia „Dzielnictwa“, plac Teatralny 8; księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Białek, kupiec „pod Modrą“; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia
płaci się 20 halerczy od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszynie, wtorek, dnia 15. września 1914.

Nr. 74.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie. 

Zapasy milionowych armij koło Lwowa.

10.000 rosyjskich jeńców. - Liczne armaty zdobyte.

Wiedeń, 13. września. (C. k. biuro koresp.) Z urzędowej strony donoszą: W bitwie pod Lwowem udało się naszym siłom, walczącym przy drodze Gródka Jagiellońskiego i na południe od niej, po pięciodniowej, ciężkiej walce, odeprzeć nieprzyjaciela, zdobyć 10.000 jeńców i liczne działa; tego powodzenia nie można jednak było wyzyskać w zupełności, ponieważ nasze skrzydło północne koło Rawy Ruskiej jest zagrożone przez znacznie przeważające siły nieprzyjacielskie, a nadto nowe wojska rosyjskie parły na armię Dankla, jako też na wojska znajdujące się na przestrzeni pomiędzy tą armią a polem bitwy pod Lwowem. Wobec znacznej liczebnej przewagi nieprzyjaciela było wskazaniem skupienie w znaczniejszym oddaleniu naszych wojsk, walczących od trzech tygodni prawie nieprzerwanie po bohatersku, aby je zachować dla dalszych operacyj.

Wojna austriacko-rosyjska.

Następca tronu na polu walki.

Wiedeń, 11. września. (C. k. Biuro koresp.) Z wojennej kwatery prasowej donoszą urzędowo: Podczas dzisiejszych walk znajdowali się na polu bitwy komendant armii arcyks. Fryderyk ze swoim szefem generalnego sztabu, generałem hr. Conradem oraz następcą tronu arcyks. Karol Franciszek Józef.

Cesarz a legiony polskie.

Wiedeń, 10. września. (Tel. c. k. biura kor.) Z wojennej kwatery prasowej donoszą urzędowo: Generał-major Rajmund Baczyński wystosował do generalnej adjutantury cesarza następujący telegram: Proszę Waszą Ekszellencję pozwolić nam złożyć u stóp tronu wyrazy najgłębszego przywiązania i bezgranicznego oddania się pierwszego polskiego Legionu, który powstał dzięki najwyższej łasce, doznał patriotycznego poparcia ze strony narodu, a wczoraj w Krakowie i właśnie w Kielcach został zaprzysiężony. Baczyński, gen.-major.

Na ten telegram nadeszła następująca odpowiedź:

Wiedeń, 10. września. Jego Cesarska Mość dziękuje najserdeczniej Jaśnie Wielmożnemu Panu i członkom pierwszego Legionu polskiego za manifestację przywiązania do monarchy z okazji wczorajszego zaprzysiężenia i raczył wyrazić swoje najgorętsze i najserdeczniejsze życzenia, by Legion okrył się sławą i działał skutecznie.

Z najwyższego polecenia generał-major hr. Paar.

Groźby Mikołaja.

Wielki książę Mikołaj wydał odezwę przeciw polskiemu organizacyom wojskowym. Obecnie możemy za „Gońcem Wielkopolskim“ z d. 8. września przytoczyć dosłownie owo barbarzyńskie „obwieszczenie zwierzchniego Wodza Naczelnego“: Brzmi ono:

»W obrębie naszych działań wojennych przeciw Austryakom stwierdzono udział galicyjsko-polskich organizacyi sokolich, przyczem wyjaśniło się, że używają one kul rozrywających. Jeśli zwracałem się do polskiej ludności zakordonowej ze słowami miłości braterskiej armii rosyjskiej, to byłem przekonany co do lojalności stosunków wzajemnych. Ani na chwilę nie dopuszczam, żeby ludność polska mogła liczyć na wspaniałomyślność Wielkiej Rosyi, biorąc faktyczny udział we wrogich względem nas działaniach, przyczem w tak nie-

godnej formie, jak używanie kul rozrywających się z obciętymi końcami(!).

Żywię głębokie przekonanie, że zauważone zjawisko jest smutnym przypadkiem. W interesach całej zakordonowej ludności polskiej uprzedzam, że rozkazałem powierzonym mi wojskom nie uważać sokolich i podobnym im organizacyj za stronę wojującą i ze wszystkimi uczestnikami tych organizacyj, wziętymi do niewoli, postępować z całą surowością praw czasu wojennego. Podpisał generał-adjut. Mikołaj.

Powyższe rozporządzenie Wielkiego Księcia jest barbarzyństwem i złamaniem prawa narodów. Jeżeli bowiem cesarz austriacki nadał Legionom prawo kombatantów, to komenda rosyjska powinna je traktować jako część armii nieprzyjacielskiej.

Szpiegostwo we wschodniej Galicyi.

Wiedeń, 7. września. Korespondent wojenny »N. Fr. Presse« przysłał interesującą depeszę o szpiegach, jakimi posługują się rusofilscy chłopcy, aby wskazać nieprzyjacielowi miejsce bytności armii austriackiej.

Wojenna kwatera prasowa 5. września. Nasze wojska, walczące we wschodniej Galicyi, zauważyły, że na polu bitwy widać bardzo często bydło, a potem regularnie w kilka minut padał grad szrapneli. Nasza piechota w swoich po-

pielatych, mało widocznych mundurach, obecnie po kilkutygodniowym przebywaniu w polu mało różni się barwą uniformu od koloru terenu, i z tego powodu nie przedstawia dobrego celu. Rusofilscy chłopci mają obecnie za zadanie wskazywać linie tyralierskie naszej piechoty, a zwłaszcza miejsca zakryte, za pomocą wypędzanego w te strony bydła. Rosyjska artyleria pozostawia następnie im nieco czasu, by mogli się oddalić, poczem ostrzeliwa wskazane miejsca gradem pocisków.

Patrole nasze muszą w czasie przechodu przez wioski specjalną zwracać uwagę na wysokie drzewa. Na nich bowiem siedzi zwykle chłop, dający nieprzyjacielowi sygnały. Naturalnie, że takiego szpiega się zestrzela. Z tych paru przykładów dowodnie się okazuje, jak zabójczo działa propaganda rusofiliska w tych miejscach, gdzie raz się zakorzeniła, głównie prowadzona przez popów.

»Zwycięstwa« rosyjskie.

Armia austriacka opróżniła — jak wiadomo — Lwów ze względów operacyjnych, aby nie narazić miasta na ostrzeliwanie. Rosyjanie uznali to ustąpienie za wielkie »zwycięstwo« i — jak Wielki ks. Mikołaj doniósł carowi — wkroczyli w piątek, d. 4. b. m. o godz. 11. do Lwowa. Wielki książę żąda od cara szeregu odznaczeń, n. p. dla generałów Rudzkiego i Brusilowa.

Rosyjanie chwala się dalej, że zwyciężyli pod Lublinem i ścigali nieprzyjaciela. Opowiadają, że wzięli nawet 1000 jeńców i 8 armat. Oczywiście biuletyn o Lublinie jest zmyślony, a co do Lwowa, to było do przewidzenia, że Moskale roztrąbią po świecie zajęcie Lwowa jako swój tryumf.

Zdobyte armaty rosyjskie.

Wiedeń, 12. września. (Biuro kor.) Wczoraj przywieziono do Wiednia wielką liczbę armat rosyjskich, zdobytych po większej części przez armie Dankla i Auffenberga. Ustawiono je przed arsenałem. Bardzo liczna publiczność zebrała się dla oglądania tych trofeów.

Wojna austriacko-serbska.

Zniszczenie serbskiej dywizji Timoku.

Bitwa pod Mitrowicą, która rozegrała się dnia 6. b. m., przyniosła Serbom o wiele większe straty, niż to z początku doniosła depesza biura korespondencyjnego. Obecnie, jak się okazuje ze sprawozdania generała Franka, ogłoszonego przez węgierskie biuro korespondencyjne, Serbowie ponieśli tam wielką klęskę.

Serbska dywizja Timoku wpadła w owym dniu na terytorium austriackie. Wojska austriackie widziały przeprawę Serbów przez Sawę, ale nie przeszkadzały jej wcale. Dopiero gdy cała dywizja znalazła się po drugiej stronie rzeki, to jest na brzegu austriackim, wojska nasze tak szybko i z taką gwałtownością zaatakowały Serbów z kilku stron, że rozbili w puch dywizję.

Serbska dywizja liczyła 16 karabinów maszynowych i 36 dział. Pod Mitrowicą wzięła armia austriacka 5000 Serbów do niewoli i zdobyła dużo materiału wojennego. Część Serbów poległa, część podczas odwrotu przez Sawę utonęła. Dywizja Timoku już nie istnieje, co dla armii serbskiej jest wielką stratą.

Wtargnięcie serbskiego wojska do Syrmii.

Podczas gdy nasze wojska przekraczały Drinę, wpadły części serbskiej armii do Syrmii (Sławonii); poczynion okroki, ażeby ich stamtąd wypędzić.

Odznaczenie zwycięskich generałów.

Wiedeń, 11. września. (Tel. c. k. biura kor.) Cesarz nadał generałowi piechoty Maurycemu Auffenbergowi i generałowi kawalerii Wiktorowi Danklowi, którzy swe mężne wojska poprowadzili do zwycięstw pod Komarowem i pod Kraśnikiem, wielkie krzyże orderu Leopolda z dekoracją wojenną, zaś generałowi majorowi Henrykowi Pongracowi w uznaniu jego męskiego i skutecznego działania przeciw Czarnogórze, krzyż kawalerski Orderu Leopolda z dekoracją wojenną z uwolnieniem od taksy.

Ponowny pobór rekrutów.

(Roczniki 1892, 1893, 1894.)

Wiedeń, 12. września. (C. k. Biuro koresp.) Jak donoszą, mają być w najbliższym czasie mężczyźni, należący do pospolitego ruszenia, urodzeni w r. 1894, następnie w r. 1892 i 1893, ci ostatni, o ile ich przy poborze w r. 1914 odstawiono, to znaczy, że nie zostali ani asenlowani ani uznani za niezdolnych do noszenia broni, do poboru w pospolitem ruszeniu (landszurmie) powołani. Ci, których przy tym poborze uznają za zdolnych, zostaną w niedługim czasie na podstawie ustawy o pospolitem ruszeniu powołani do służby »z bronią«.

Wojna niemiecko-francuska.

Wojska niemieckie pod Paryżem.

50 armat zdobytych i kilka tysięcy jeńców.

Berlin, 11. września. Biuro Wolffa ogłasza: Wielka kwatera główna donosi pod datą wczorajszą: Na wschód od Paryża części wojska, posunięte naprzód w pościgu nad Marną i przez Marnę, zostały zaatakowane w kierunku od Paryża i między Meaux i Montmirail przez przezwajające siły.

W ciężkich dwudniowych walkach wojska nasze wstrzymały nieprzyjaciela i poczyniły postępy. Gdy przybyły nowe posiłki nieprzyjacielskie, skrzydło się cofnęło. Nieprzyjaciel nie ścigał.

Znaną dotychczas jest zdobycz tych walk, przedstawiająca się w 50 armatach i kilku tysiącach jeńców.

W Lotaryngii i Wogezach sytuacja się nie zmieniła.

Krwawe walki przed bramami Paryża.

Wiedeń, 13. września. Dziennik »Frankfurter Zeitung« donosi: Walka o Paryż przybiera bardzo poważne formy. Każdej piędzi ziemi bronią do ostatniej kropli krwi.

Niemcy pod Verdun.

Berlin, 11. września. (Tel. c. k. Biuro kor.) Wielka kwatera wojenna donosi: Armia niemieckiego następcy tronu zdobyła wczoraj oszańcowane pozycje nieprzyjacielskie na południowym zachodzie od Verdun. Część armii niemieckiej atakuje forty zaporowe, położone na południe od Verdun.

Jak Niemcy zajęli Rheims.

Berlin, 8. września. O wkroczeniu huzarów niemieckich do Rheims donosi korespondent wojenny z wielkiej kwatery głównej: Ponieważ nie było jeszcze wiadomem, czy zeznania mieszkanców są prawdziwe, że załoga francuska opuściła Rheims, postanowił rotmistrz Hubrecht z patrolą stwierdzić, czy fort Vitryles koło Rheims jest już opróżniony przez nieprzyjaciela. Na wezwanie, kto chce jechać na ochotnika, zgłosiło się wielu. Rotmistrz wybrał trzech oficerów, dwóch podoficerów i siedmiu ludzi. Przez drogę leśną, 6 km długą, przełapował patrol aż do fortu i skonstatował, że niema tam nieprzyjaciela. Pojechał więc dalej i o godz. 9. wieczorem dotarł do Rheims. Ulicami przepelnionymi ciekawymi przejechał patrol aż do ratusza, gdzie oświadczył burmistrzowi, że Rheims jest obecnie w rękach niemieckich i że burmistrz jako zakładnik ręczy za bezpieczeństwo wojsk niemieckich. Następnie wysłano o tem z raportem porucznika do dywizji. Rheims nie jest zniszczone.

Nadzieja Francji w kozakach.

Amsterdam, 9. września. Jak donoszą z Paryża, ogłasza »Petit Journal« rozmowę z rosyjskim attache wojskowym w Paryżu, Asnabiszynem. Tenże opowiadał, że wojska rosyjskie w Prusiech książęcych na całej linii są zwycięskie. Prusy książęce są już zajęte przez wojska rosyjskie, zajęcie Prus królewskich nastąpi, a zanie długo pułki rosyjskie będą pod Berlinem. Pod koniec powiedział Asnabiszyn: Prowadzimy świętą wojnę. Nasi kozacy wiedzą, że muszą ponieść ostatnie ofiary. Sprawia rozkosz patrzeć, z jaką namietnością rzucają się na nieprzyjaciela. Francuzi co do końca wojny, do której nas zmuszono, mogą być spokojni. Szczęśliwe zakończenie jej jest bliższe, niż kto przypuszcza.

Wojna angielsko-niemiecka.

Schwytanie okrętu z rezerwistami niemieckimi.

Kopenhaga, 12. września. »Politiken« donosi z Londynu: Parowiec amerykański »Noordam«, który jechał z Nowego Jorku do Rotterdamu z wielu rezerwistami niemieckimi na pokładzie, został na pełnym morzu przez angielskie okręty zatrzymany i odstawiony do Quenstown.

Zatonięcie krążownika »Oceanic«.

Londyn, 11. września. Admiralicja ogłasza, że krążownik »Oceanic« towarzystwa White Star Line, który służył jako uzbrojony krążownik pomocniczy, wczoraj rozbił się na wybrzeżach północnej Szkocji i jest zupełnie stracony. Oficerowie i załoga ocaleni.

Parowiec schwytany przez Anglików.

Amsterdam, 11. września. Parowiec »Zuiderdeck«, należący do linii Holandya-Ameryka, który znajdował się w drodze z Filadelfii do Rotterdamu, przewieziony został przez Anglików do jednego z portów irlandzkich.

Miny na morzu Północnem.

Frankfurt, 9. września. »Frankfurter Ztg.« donosi ze Sztokholmu: Norweski parowiec »Fri« widział na morzu Północnem koło Blyth w Anglii pływające miny. Załoga okrętu twierdzi, że żegluga w tej okolicy podczas mgły albo burzy jest niemożliwą.

Koleje niemieckie w mobilizacji.

Berlin, 7. września. Pisma tutejsze przynoszą szczegóły o mobilizacji wojsk niemieckich, na podstawie autentycznych, urzędowych informacji. Okazało się, że szybkość, jaką koleje przewoziły wojsko, była zdumiewającą. Szczególnie odznaczyły się linie nadreńskie, którym przypadła najcięższa praca. W okręgu kolońskiej dyrekcyi kolejowej wyeksperymentowano w 19 dniach mobilizacji przeszło 26.000 pociągów wojskowych, które szły po pięciu mostach na Renie. Pociągami tymi przejechało dwa miliony żołnierzy, nie licząc armat, koni, prowiantu, amunicji, pakunków i t. p.

Niemieckie działa oblężnicze.

Berlin. Z Kopenhagi donoszą, iż »Times« londyński nazywa nowe 42-centymetrowe niemieckie armaty oblężnicze — największą niespodzianką wojny. — Nikt nie wiedział o egzystencji tych armat. Niemcy posiadają około 50 sztuk tych armat, które nie zostały przed wojną wypróbowane na manewrach, a z których każdy strzał kosztuje 38.000 marek. Armaty te przy Liege i Namur obsługiwali wyłącznie inżynierowie fabryk Kruppa.

Kule »dum-dum«.

Berlin, 9. września. Biuro Wolffa ogłasza: Z głównej kwatery wojennej donoszą: Nasze wojska znajdują wciąż na całym froncie u pojmanych Francuzów i Anglików kule »dum-dum«, zapakowane w sposób fabryczny i dostarczone im przez zarządy wojskowe. To jaskrawe naruszenie konwencji genewskiej przez narody cywilizowane należy jak najostrzej potępić. Postępowanie Anglii i Francji zmusi Niemcy do tego, żeby na barbarzyński sposób prowadzenia wojny przez nieprzyjaciół odpowiedzieć takimi samymi środkami.

Berlin, 9. września. Biuro Wolffa donosi: Cesarz niemiecki wystosował do prezydenta Stanów Zjednoczonych telegram, w którym go, jako najwybitniejszego przedstawiciela zasad humanitarnych, zawiadamia, że wojska francuskie i angielskie używają kul »dum-dum«, sporządzonych przez fabryki rządowe, co na mocy układów międzynarodowych jest surowo zakazane. Cesarz wystosowuje przeto do prezydenta uroczysty protest przeciw temu sposobowi prowadzenia wojny.

Ponadto donosi cesarz, że rząd belgijski otwarcie zachęcał ludność cywilną belgijską do udziału w walkach i od dawna troskliwie przygotowywał ją w tym kierunku, że Niemcy zmuszone były uciec się do surowych środków, aby

ukarać winnych i krwiożerczą ludność odstraszyć od dalszych mordów i haniebnych napaści. Cesarzowi krwawi się serce, gdy widzi, że środki ochronne dotyczą także wielu niewinnych.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Kłeska Rosyan w Prusiech Wschodnich. Przeszło 10.000 jeńców. — Zdobyte około 80 dział, mnóstwa aeroplanów i wozów.

Berlin. (C. k. Biuro kor.) Z wielkiej kwatery wojskowej niemieckiej donoszą pod datą 12. września: Armia generała-pułkownika Hindenburga pobiła zupełnie wojska rosyjskie w Prusiech Wschodnich po kilkudniowej walce; odwrót Rosyan zamienił się w ucieczkę. Hindenburg, ścigając nieprzyjaciela, przekroczył już granicę; donosi o wzięciu do niewoli 10.000 jeńców, około 80 dział, nadto karabinów maszynowych, aparatów lotniczych (aeroplanów) i wozów różnego rodzaju. Zdobyte rosną ciągle.

Potyczka pod Częstochową.

„Dziennik urzędowy Komisaryatu wojsk polskich» w Kielcach otrzymał z niemieckiej komendy placu w Kielcach następującą wiadomość:

Pod miejscowością Kłobucko koło Częstochowy stoczono dnia 28. sierpnia szczęśliwą potyczkę z dragonami rosyjskimi i strażą pograniczną. Nieprzyjaciel został z okolicy wyparty ze stratami około 15 zabitych i wielu rannych i cofnął się w kierunku północno-wschodnim. Wobec zdrady mieszkańców Kłobucka, którzy brali udział w napadzie na kawalerię niemiecką, oddziały kirasyerów i ułanów — trzech najwinniejszych rozstrzelano, cała zaś wieś z wyjątkiem kościoła została przez artylerię zburzona.

Ciekawa statystyka.

220.000 jeńców w Niemczech.

Berlin, 12. września. (C. k. Biuro koresp.) Jak wielki sztab jeneralny donosi, zostało do 11. b. m. w Niemczech około 220.000 jeńców umieszczonych, a mianowicie:

Francuzów 1680 oficerów, 86.700 żołn.,
Rosyan 1830 oficerów, 91.400 żołnierzy,
Belgijczyków 440 oficerów, 30.200 żołn.,
Anglików 160 oficerów, 7350 żołnierzy.

Między oficerami znajduje się 2 francusk. generałów, 2 komenderujących i 13 innych generałów rosyjskich, z pośród Belgijczyków komendant twierdzy Leodyum. Wielką liczbę dalszych jeńców transportują na miejsce, gdzie mają być internowani. W powyżej podanej liczbie nie są wliczeni pojmani pod twierdzą Maubeuge Francuzi w liczbie 40.000 i ani wielka część wziętych pod Grunwaldem do niewoli Rosyan.

Moździerz niemieckie i austriackie.

Wiedeń, 11. września. Celem rozproszenia pogłosek o pochodzeniu 42-centymetrowych moździerzy, „Correspondenz Wilhelm» ze strony miarodajnej donosi, że moździerze niemieckie 42-cm pochodzą z fabryki Kruppa w Essen, zaś moździerze baterij motorowych pochodzą z fabryki Skody w Pilźnie.

Trójp porozumienie przeciw Turcyi.

Wiedeń, 9. września. Do „N. W. Tagblatt» donoszą z Monachium: W miarodajnych kołach politycznych Anglii sądzą, że w krótkim czasie mocarstwa trójp porozumienia zniewolone będą wystąpić czynnie przeciw Turcyi z powodu jej nieprzyjaznej dla trójp porozumienia polityki.

Encyklika Papieża o zakończeniu wojny.

(Telegram c. k. Biura koresp.) „Osservatore Romano» ogłasza pierwszą encyklikę Papieża Benedykta XV. Papież wskazuje, że przejęty jest zgrozą i boleścią wobec strasznego wojennego dramatu, gdy widzi, jak wielka część Europy pod panowaniem ognia i miecza czerwieni się od krwi chrześcijańskiej. W uczuciu ojcowskiej litości obejmuje wszystkie dzieci Kościoła i niczego nie zaniedba, by przyspieszyć

koniec tego nieszczęścia. Tak samo jak Papież Pius X. poleca wszystkim dzieciom Kościoła, zwłaszcza tym, które otrzymały święte święcenia, by błagały Boga w swych publicznych i prywatnych modłach, by wojna ustała.

Encyklika kończy się słowami: Z głębi serca prosimy i błagamy tych, którzy rządzą narodami, aby się pogodzili, by usunęli wszystkie swe spory dla zbawienia społeczeństwa ludzkiego, aby byli pomni na to, że już zbyt wiele żałoby i nędzy towarzyszy życiu śmiertelnych, aby było potrzeba gromadzić jeszcze więcej nędzy i żałoby.

Oby przejrzeni, że dość już dzieła zniszczenia i rozlanej krwi i by pospieszili rozpocząć rokowania pokojowe i podali sobie ręce. W ten sposób osiągną najwyższą nagrodę Boga dla siebie i dla swych ludów. Niechaj także wiedzą, że przez to spełnią bardzo miłe i pożądane dzieło dla Papieża, który z powodu wielkiego przewrotu znajduje poważne trudności w wykonywaniu swego namiestnictwa. Encyklika datowana jest z dnia 8. września w dzień Urodzin Maryi Panny.

Nowoczesna bitwa.

Były szef niemieckiego sztabu jenerałnego hr. Schlieffen napisał swego czasu referat pod tytułem „Wojna chwili obecnej», którego częściami odczytanie przez cesarza wobec jenerałów komenderujących przy przyjęciu noworocznem w r. 1909. zwróciło powszechną uwagę. Z referatu tego przytaczamy za „Silch. Ztg.» interesujące przedstawienie bitwy nowoczesnej:

„Tyle jest rzeczą pewną, że bitwy ogólne jak częściowe, walki oddzielne jak pozostające w związku ze sobą, będą rozgrywać się na polach i przestrzeniach, które będą przewyższać ogromnie widownie dawnych czynów wojennych. Jakkolwiek wielkie jednak będą pola bitwy, tak mało będą dawać oku. Nic nie widać na ogromnej przestrzeni. Gdyby grzmot dział nie ogłaszał ucha, to tylko słaby błysk ognia zdradzałby obecność artylerii. Nie wiadomo by, skąd pochodzi przeciągły ogień piechoty, gdyby nie tędy i owędy, to tu, to tam, cienka linia nie czyniła skoku naprzód, aby zniknąć znowu z taką samą szybkością. Żadnego jeźdźca nie widać. Konnica musi szukać swego zadania poza obrębem działalności obu innych broni.

Żaden Napoleon, otoczony świetną świtą, nie stoi na wzgórzu. Także najlepszym szkłem niewiele mógłby on zobaczyć. Jego siwek stałby się łatwym celem niezliczonych baterii. Dowódca znajduje się dalej na tyle w domu z obszernymi izbami do pisania, gdzie znajduje się pod ręką telegraf na drucie i iskrowy, aparaty telegraficzne i sygnałne, a gromady wozów automobilowych i rowerów motorowych czekają na rozkazy. Tam, na wygodnym krześle przed szerokim stołem nowoczesny Aleksander ma na mapie przed sobą całe pole walki, i stąd telefonuje słowa ogniem budzące, tam przyjmuje raporty dowódców armii i korpusów, balonów uwiecznionych i sterowanych okrętów powietrznych, które na całej linii obserwują ruchy nieprzyjaciela, baczą na jego stanowiska. Takie bitwy przyszłości stosownie do ogromnych mas użytych na wielkich przestrzeniach, będą zajmowały kilka, nawet wiele, chociaż nie 14 dni, jak pod Mukdenem.»

Z Cieszyna i okolicy.

Wpisy do polskiej szkoły w Cieszynie. Rodzice! Wpisy do szkół nadchodzą. Do której szkoły mamy oddać dzieci nasze, ten skarb największy? Dla nich to przecież nieraz od ust sobie odejmujemy, ażeby z nich wyrosli ludzie dzielni i cnotliwi, umiejący sobie zaradzić w biedzie. Kto pragnie doczekać się tego od swoich dzieci, niechaj odda je bez wahania do szkoły polskiej. Dlaczego? Bo dziecko polskie tylko w polskiej szkole nauczy się potrzebnych mu w życiu wiadomości, jak rachunków, fizyki, historii, nauki przyrody, geografii i t. d.; bo tylko ze szkoły polskiej działywa polska wynosi zasady moralne, cześć dla swoich rodziców i wszystkiego, co swojskie; bo tylko w szkole polskiej dziecko nabędzie wprawy w dwu językach polskim i niemieckim. Czy dziecko w szkole polskiej nauczy się języka niemieckiego? Oczywiście, że tak; szko-

ła polska kładzie duży nacisk na naukę języka niemieckiego. W szkołach polskich tylko przedmiotów, jak rachunków, fizyki, nauki przyrody, geografii i t. d. uczy się dziecko po polsku, ażeby je zrozumiało. Obok tego uczy się codziennie języka niemieckiego sposobem nowoczesnym i w ciągu ośmiu lat nauki z pewnością nabędzie dostatecznej wprawy we władaniu tym językiem. Co stanie się z dzieckiem polskim w szkole niemieckiej? Dziecko polskie ponosi w szkole niemieckiej dużą stratę duchową: 1) nie nauczy się potrzebnych mu w życiu wiadomości z rachunków, fizyki, geografii, historii, religii i t. d., bo nie rozumie nauczyciela; 2) umysł jego wskutek tego się nie rozwija i człowiek taki staje się nieraz bardzo nieporadnym w życiu; 3) szkoła niemiecka, nie rozwijając zdolności dziecka, zabija je; 4) w szkole niemieckiej zatracą dziecko obyczaje i mowę ojca i matki i przeto uczy się rodzicami gardzić. Nieraz zdarza się, że chłopak, wychowany w obcej szkole, znieważa swych rodziców. Przykładów takich dostarcza nam Zagłębie węglowe i nasze miasta na Śląsku. Kto kocha własne dzieci, chce, żeby z nich wyrosli ludzie dzielni, pożyteczni, przywiązani do rodziców, do obyczajów naszych ojców i naszej mowy, temu nie wolno ani na chwilę się wahać, lecz dziecko swe zapisać powinien do szkoły polskiej. W przeciwnym razie popełnia zbrodnię na dziecku i na swym narodzie. Cieszyn znajduje się już dziś w tych korzystnych warunkach, że polskim dzieciom może dać polskie szkoły. Mammy: polską ochronkę na Brandysie, polską ochronkę w śródmieściu, pięcioklasową szkołę ludową i trzyklasową szkołę wydziałową przy ulicy Sydonii. Wpisy do szkół odbędą się: we czwartek, dnia 17., piątek, 18., sobotę, 19. i niedzielę, 20. września w kancelarii szkoły przy ul. Sydonii l. 6. — Dyrekcja szkoły.

Z dyrekcji c. k. gimnazjum polskiego w Cieszynie. Wpisy do klasy I. po feryach, oraz wpisy uczniów nowo wstępujących do klas innych odbywać się będą dnia 15. września od godziny 3.—5. po południu i dnia 16. września od godz. 7½ do 9. rano. Egzamin wstępny do kl. I. odbędzie się dnia 16. września o godz. 9. rano. Egzamina wstępne do klas od I. do VIII., oraz poprawcze i uzupełniające dla klas od I. do VIII. odbywać się będą 17. września od I.—VIII., oraz poprawcze i uzupełniające dla klas od I.—VIII. odbywać się będą 17. września od godz. 8. do 12. i po południu. Wpisy uczniów do klas od II.—VIII. odbywać się będą dnia 17. września od godz. 3.—5. Uczniowie mają przedłożyć przy wpisach ostatnie świadectwo szkolne. Wszyscy nowo wstępujący uczniowie mają się zgłaszać do zapisu w kancelarii dyrekcji w towarzystwie rodziców albo ich zastępców i wykazać się metryką (listem rodnym) i świadectwem szkoły ludowej, jeżeli do niej uczęszczali, a jeżeli chcą wstąpić do klasy II., III., IV., V., VI., VII. lub VIII., ostatniem świadectwem szkolnem, zaopatrzonem uwaga, że uczeń może być przyjęty w innym zakładzie; nadto mają złożyć takse wstępną w kwocie 4 K 30 h, a wszyscy uczniowie bez wyjątku datek na środki i zbiory naukowe w kwocie 2 K 10 h, oraz na przybory do zabaw i na atrament po 1 K. Dzień rozpoczęcia roku szkolnego ogłoszą uczniom przy wpisach.

Listy strat nr. 10 i 11 wyszły dnia 2. i 5. b. m. Pierwsza zawiera nazwiska 152 oficerów, z tego 45 zabitych i 1029 żołnierzy, z tego 163 zabitych, reszta ranni. Druga lista obejmuje wyłącznie węgierskie pułki i kilkunastu żołnierzy czeskich. Żołnierzy ze Śląska niema w obu listach.

Z Bielskiego. Od wielu lat mówiło się bardzo wiele o bezpośredniej dostawie i zakupie dla wojska, i są nawet zapewnienia ze strony ministerstwa wojny, że się tak robić będzie. Ogłasza się też w gazetach, ile magazyny potrzebują i że powinni rolnicy wnosić oferty, ale w rzeczywistości niewiele się może zmieniło na lepsze. Zarząd wojskowy podał korzystne ceny dla produktów rolniczych, a przecież tak jako dawniej tak i teraz dostarczają żydki siano, słomę, owies zarządom wojskowym. Ci płacą przytem marne ceny i wzbogacają się nadmiernie z krzywdą rolników. Każdorocznie dawają wójtowie wykazy, ile każda gmina w razie potrzeby dostarczy siana, owsa, słomy i t. d., a gdy teraz ta potrzeba nadeszła, to żydkowie znów mają pierwszeństwo. N. p. cena za 1 metr, podana przez zarząd wojskowy za siano 12 K, za koni-

czynę 15 K, a tyle też z pewnością biorą dostawcy żydzy, podczas gdy rolnikowi płacą ci dostawcy 3 K 80 h do 4 K 20 h i to już z dowozem do kolei. Prosimy więc naszych posłów, aby poruszyli tę sprawę w ministerstwie wojny, by ludzie przestali pozbywać się swoich zapasów za bezcen na korzyść handlarzów-żydków. Przecież my rolnicy w tym czasie wojny najwięcej ofiar ponosimy, czyż więc nie należy się teraz uwzględnić nasze poświęcenie?

Z Małych Kończy. Parafia Małe Kończyce przesłała na zaopatrzenie polskich ochotników ze Śląska 172 K. W gminie zebrano na cele »Czerwonego Krzyża« 330 K.

Z Piersca. 1) Na »Czerwony Krzyż« złożyli: Składka w kościele 35 K 50 h. 2) Na »Srebrny Krzyż«: ks. dziek. Henryk Sobiecki 20 K; składka w kościele 30 K 94 h; Helena Szczypka w Pierscu złoty pierścień; Józef Brzóska 10 K; Gustaw Gross 2 K, 1 kolczyk; Sola Hornbein 1 K; Franciszek i Zuzanna Szary w Roztropicach 2 złote pierścienie; Franciszek Sosna 1 K; Józef Pillich z Kiczyc 2 K; Józef Zachórzok z Zaborza 1 zegarek; Paweł Hudziec 1 K i 1 pierścień.

Z Trzyńca. Dnia 6. b. m. zmarł tu prezydent śl. Izby lekarskiej dr. Paweł Hlawatsch. Krewini wyrazili życzenie, żeby zamiast wieńców ofiarowywano datki na »Nordmark«. Sądzymy, że obecna chwila domaga się ofiar na »Czerwony Krzyż«, t. j. na cele humanitarne a nie na cele kastatystyczne.

Z Mor. Ostrawy. (Przykład godny naśladowania.) Otrzymaliśmy pocztą maszyną srebrną papierośnicę, złote spinki do mankietów i kwotę 5 K z następującym listem: »Czytając »Gwiazdkę Cieszyńską« i przeglądając listę składek na rzecz skarbu wojkowego, Samarytanina i innych, chcę się i ja jakimś datkiem przyczynić do zwiększenia zasobów, tak bardzo potrzebnych i przesyłam te wprawdzie pamiątkowe, lecz nie koniecznie potrzebne rzeczy i 5 K w gotówce, które proszę w odpowiedni sposób zużytkować. — Józef Chybi-dziura, nadstrażnik skarbowy.«

Rozmaitości.

Do c. k. urzędników państwowych i nauczycieli w stanie spoczynku. W celu przygotowania wielkiej akcji dla polepszenia bytu urzędników państwowych wszystkich rang, znajdujących się w stanie spoczynku, jako też wdów i sierot po nich, uprasza się uprzejmie o podanie adresów zapomocą karty korespondencyjnej do Towarzystwa c. k. urzędników państwowych i nauczycieli w stanie spoczynku na ręce: ces. radcy Franciszka Wojtecha, Purkersdorf, Wienerstr. Nr. 37, N.-Ö.

Wojenny urząd pieczy (opieki) przy c. i k. ministerstwie wojny. Wojenny urząd pieczy, utworzony przy c. i k. ministerstwie wojny, zajmuje się w szczególności sprawami krewnych poległych, składkami dla tych krewnych, wreszcie datkami pieniężnymi i w naturaliach dla żołnierzy, stojących w polu. Ze względu na wielką doniosłość tych celów dla całej akcji opiekuńczej zasługują usiłowania wojennego urzędu pieczy na wszelkie poparcie; jest przeto bardzo pożądanym, ażeby składki, zarządzane przez władze polityczne na rzecz wojennego urzędu pieczy, były uwieńczone pomyślnym skutkiem. Jako datki w naturaliach dla żołnierzy w polu są pożądane: herbata, czekolada, kakao, cukier (cukierki), ciastka trwałe (Cakes, cwibak, pierniki i t. d.), twarde ser (bryndza w zamkniętym naczyniu), wędzone mięso (w późnej jesieni i zimie), sardynki, salami i suche kiełbasy, owoce suszone, kompoty, marmolady (o ile możliwie w skrzyniach drewnianych), powidła, orzechy i kasztany (maroni), wina lecznicze, rum, wody mineralne, soki owocowe, cygara, papierosy, tytoń do palenia i żucia, tutki i cygarnice z drzewa i papieru, scyzoryki (noże kieszonkowe), praktyczne zapalaczki, fajki, przyrządy do jedzenia, mydło, flaszki do grzania (termofory), ołówki, papier listowy, skarpetki i unucki, okrycie głowy od sniegu (Schneehauben), trykoty wszelkiego gatunku, chustki na szyję, ogrzewacze rąk (Pulswärmer, około 10 cm długie), ochraniacze uszu od mrozu, rękawiczki wełniane, lornety (binokle) polne, bussole.

Na wojskowy skarb Legionów Polskich złożyli: Franciszek Maryniak, na listę: Spółkowa kasa oszczęd-

ności w Końskiej 50 K, członkowie zarządu 25 K, Kaszper 10 K, M. M. 6 K, Paweł Sikora, Stefan Paweł po 5 K, Berger J., Jamis, Bezcny Helena po 3 K; Molin Józef, Matuszek Jerzy, Wojtyła Wincenty, Bezcny Józef, Kraus Józef, Kiszka Zuzanna, Badura Adam, Cieńciała Jan, Cieślak Anna, Cieńciała Józef, Uhlorz Andrzej, Nicieln Paweł po 2 K; Franek Jerzy, Stenzel Jan, Josiek Jan, Kajzar Paweł, Kubisz Rudolf, Nieczytelny, Cichy Jan, Kulig Paweł, Lipka Jerzy, Kubisz Maryanna, Karas Paweł, Sliż Paweł, Cieńciała Agnieszka, Kaszpar Zuzanna, Szturc Andrzej, Węglorz Józef, Cmiel, Pastucha J., Płoszek K., Fiedl L., Kłapsia Paweł po 1 K; Skurczok Jan, Labuda Jan po 60 h; razem 156 K 20 h; teolog Polacy we Widnawie 100; Kopeć Franciszek, nauczyciel, Bronów 50 K; Spółkowa kasa oszczędności i pożyczek, Orłowa 30 K; Kotas Karol, przew. zarządu, 5 K; Stanisławowie Paluchowie 10 K; ks. Franciszek Michejda, Nawsie, dodatkowa składka gminy Nawsia 1 K 50 h; Jeżowicz Franciszek, nauczyciel w Stonawie, 60 K; Głuszek Jan, Kocobędz, 2 K; na listę Konrada Danemarka: Spółkowa kasa oszcz. i pożyczek w Dolnej Lesznej 10 K; Małyszowa Zuzanna, Larysz Michał po 2 K; Matloch Józef, Krzemień Franciszek, Ferdynand Mneina, Krzemień Maryanna, Bednarz Marya, Windholz Ignacy po 1 K, razem 20 K; Dziadek Andrzej, nauczyciel, Hażlach, na listę: Dziadek Andrzej 2 K, Skudrzyk Karol, Krzywoń Edward po 60 h; Kunc Wincenty, Kunc Józef, Probst Adolf, Zagóra Józef, Kaleta Zuzanna, Hanzel Jan po 50 h; Sojka Jerzy, Brzezówka, Matloch Karolina po 40 h; Sojka Paweł, Brzezówka, 20 h; razem 7 K 20 h; Górniak Jan, Niem. Lutynia, 238 K; kasa Raiffeisena, Trzanowice, 50 K; ks. Jan Czyż, proboszcz, Błędowice, 10 K; Działwa pp. Zofii i Wiktora Satarów w Cieszynie, oszczędności swoje w książeczkach na 12 K 94 h; Karolowie Radocy cztery koce do przykrycia; Cichy Paweł, nauczyciel, Kozakowice Dolne 10 K; Spółkowa kasa oszcz. i pożyczek, Dzieńmorowice 25 K; drogie Wilhelmowie Grossowie w Cieszynie: 7 paczek papierosów; Dubiel Teodor, Orłowa 4 K; Jaskulski Jan, Dąbrowa 10 K; ze skarbonki Tow. oszcz. i zauszek, Cieszyń 15 K 47 h; N. N. 3 K; Koło Macierzy szkolnej Wiśla, przez p. M. Wiszniewską II rata 100 K; mieszkający gminy Zawada 90 K; S. Kmiecicki, kier. szkoły, Dzieńdlice 20 K; gmina Jaworzynka 20 K; J. Mrozik, nauczyciel, Brenna 17 K; Spółkowa kasa oszczędności i pożyczek, Jaworzynka 15 K; Kółko rolnicze, Jaworzynka 10 K; Andrzej Kozioł, nauczyciel, Cieszyń, na listę 57 K; Cieńciała Jan, Łyżbice 10 K; Spółkowa kasa oszcz. i pożyczek, Mnisztwo 30 K; kasa Raiffeisena Mistrzowice 15 K; Krzak Ignacy, Cieszyń 48 K 50 h; Martinkówna, Gumna, na listę zebrane 47 K 20 h; Gmina Gumna 32 K 80 h; Terlikowa Zuzanna, żona kier. szkoły, Trzanowice, zamiast podarunków okolicznym znajomym 6 K; Cieńciała Paweł, nauczyciel, Mosty ad Jabłonków, na listę 35 K 96 h; Lasota Jan, Cieszyń, zebrane na listę 18 K 50 h; na weselu p. Adama Szurmana z p. Ewą Krzywoniówną 21 K 03 h; Straż pożarna, Niem. Lutynia 20 K; Paweł Żebrok, Mistrzowice, bielizna; Jakób Zajac, Bobrek, buty polskie z cholewami.

Za bony polskie wpłacili pp.: poseł dr. Jan Michejda 100 K; Wanda Żurawska, Opawa 100 K; Czarnieccy, Cieszyń 50 K; Spółkowa kasa oszcz. i pożyczek, Grodziszcz 30 K; Boruta Jerzy, Bobrek 50 K; Majówna Marya 10 K; Pszczółka Jerzy 2 K; Bassanda Anna 3 K; Marya 2 K; Dyba Alojzy 5 K; Cieńciała Jerzy 1 K; Macura Jerzy 18 K i za sprzedane bony: Babilonówna Helena, Cieszyń 90 K; Chobot Józef 20 K; poseł Tadeusz Reger 40 K; dyr. Domagalski 6 K; N. Trzanowice 3 K. Obywatele gminy Bystrzycy wpłacili 311 K 22 h, z tego 300 K za bony polskie; N. N. z tytułu nieprzyjętego żołdu 5 K; Wiktor Schmidt, dyr. gimnazjum polskiego w Cieszynie 100 K; Wiktor Schmidt, uczeń gimn. 10 K; Paweł Żebrok z Dąbrowy, na listę: Żebrokowie Janowie 40 K i jeden pierścień złoty; Trojanek Franciszek 2 K; Kania Fraczek 5 K; Folwarczny Andrzej 4 K; Krząszcz Emilia 2 K; Żbel Jan 5 K; Gross Ewa 2 K; Raszka Ewa 1 K; Buczek Fr. 1 K; Kubień Paweł 5 K, 4 koszule i 2 spodnie; Retka Paweł 2 K; Węglorz Franciszek 1 K; Żebrok Paweł 4 koszule, razem 70 K; Szafran Emil, Piotrowice 10 K; Kółko rolnicze Leszna-Trzyniec 25 K; Józef Karas, Leszna, na listę 42 K.

Wykaz składek na polski skarb wojenny we Fryszacie: 1) Na kwitariusz p. Dobrowolskiego nr. 1: Mokrosz Alojzy, gospodźki ze Solcy 10 K; Rajkowa Paula z Fryszatu 10 K; Staniczek Paweł z Raju 1 K; Bank rolniczy we Fryszacie 30 K; Zajic Piotr, gospodźki ze Stonawy 10 K; Tokarz Leopold z Fryszatu 10 K; Marysienka Dobrowolska z Fryszatu 1 K; Hulda N. z Fryszatu 1 K; Haber Leopold z Fryszatu 1 K; Szwachula Piotr z Fryszatu 5 K; Piotr Pichnur, Fryszat 5 K; Palla Franciszek, Fryszat 1 K; Zdziebło Józef z Piotrowic 1 K; Alojzya Szczepańska z Fryszatu 2 K; Ewa Michejdzińska z Olbrachc 5 K; Michejda Paweł z Olbrachc 10 K; ze składki Kubernata Roberta 1 K 30 h; razem

104 K 30 h. 2) Na listę nr. 163 pani drowej Wolfowej: Karol Chmiel z Fryszatu 5 K; Franciszek Konieczny z Fryszatu 3 K; Rudolf Małysz, gospodźki z Fryszatu 3 K; Alfons Bartek z Fryszatu 2 K; Karol Bubik z Fryszatu 2 K; Joanna Spalek z Fryszatu 1 K; Jan Matula, piekarz z Fryszatu 3 K; Schein N. z Fryszatu 1 K; Borc z Fryszatu 4 K; ks. dr. Wrzół z Fryszatu 20 K; razem 44 K. 3) Na listę nr. 121 dra Wolfa i Wiktora Gorgola: Juliusz Schontal z Fryszatu 1 K; Alojzy Golasowski, budowniczy z Fryszatu 4 K; Hałacz Emanuel z Fryszatu 1 K; Śmiga Franciszek, Marklowice 6 K; N. Galocz, Solca 1 K; dyrektor Dobrowolski, Fryszat 2 K; dr. Verständig, Fryszat 2 K; razem 17 K. 4) Na listę nr. 162 p. Adolfa Sikory z Fryszatu: Józef Rybarek 2 K; Marya Bemówna 2 K; ks. administr. Knyp 5 K; ks. prałat Kolek 10 K; N. N. 5 K; ks. N. N. 5 K; ks. dr. Wrzół 5 K; J. Klepek 20 h; Gupa P. Z. zaw. chrz. rob. we Fryszacie 5 K; Józef Blacha z Raja 1 K; Adolf Sikora z Fryszatu 80 h; razem 41 K. 5) Na listę p. Mani Bemówny z Fryszatu, nr. listy 81: 16 K 32 h.

Na Polski skarb wojenny złożono: lista nr. 164 p. kierownika A. Kuczka z Marklowic: Szymeczek Rudolf 2 K, N. N. 14 K, Ryglówna Marta 2 K, Wiktor Pawlita 1 K, Śmiga Franciszek 1 K, Weiss Józef 1 K, M. Reinhold, zarządca 3 K, Tekla Kensi 1 K, Kornas Wiktor 1 K, Klejczyk Franciszek 1 K, Szymon Jakób 2 K, Jan Wątroba 1 K, F. Stądkowski 3 K, Rygiel Franciszek 2 K, kasa Raiffeisena Marklowice 50 K, Stow. młodz. kat. Marklowice 25 K, Stow. zawod. chrz. rob. Marklowice 50 K, razem 160 K.

Dla sanitarnej Sekcji śląskiej centralnego komitetu narodowego ofiarowali dary następujące osoby: Pp. Ludwik Königstein 1 sztukę płótna i 3 szp. nici; Czap i Zwieder dwa i pół metra ceraty na stół; Ferd. Fiksek dwa i pół metra ceraty na stół; firma Feliks Glesinger kilka resztek ceraty; Beloniowa 4 szpulki nici; aptekarz Turek dużo waty, gazy kseroformowej, benzyny, lysoformu, jodoformu, gutaplastu, lizolu, gazy hydrof. i innych preparatów; aptekarz Raszka: 1 litr benzyny, waty, gazy jodoformowej, gazy steryl. jodoformu i różne inne medykamenty; aptekarz Turek 5 kg. waty, dużo gazy, 1 i pół litra benzyny, Boroformu, 2 duże flaszki lizoformu, 1 flaszke peruwiańskiego balsamu, chininy, dużą flaszke tynktury jodowej i dużo innych medykamentów; p. aptekarz dr. Zaar 4 flaszki waty, 3 paczki hydrophil-gazy, 1 flaszke benzyny, 2 flaszki wody do zębów, 2 flaszki koniaku, 2 termometry, 2 pudełeczka lenko-plastru, 2 pudełeczka jedwabiu do zeszywania ran, 1 pudełeczko dermatolu, 1 duża flaszka losyformu; Zima, wł. drogerii: 1 flaszke wina kur., 2 flaszki koniaku, 1 paczkę herbaty, 1 flaszeczkę jodum-perum, 2 flaszeczki balsamu peruwiańskiego; Lehmann, wł. drogerii 4 K; Tomasik: 4 szczotki do butów; Huterer: 50 arkuszy białego papieru, 1 zeszyt, 10 notatników, 100 widokówek i połowych kartek; Grünfeld: 2 karaiki i 10 szklanek; M. L. Dobrowolski z Podgórze: 50 opatrunków chirurgicznych gotowych; Skrobanek, kupiec w Cieszynie: 1 nożyczki; pan: Dalfowa, wdowa po radcy budowniczym: 2 flaszki esencji lemoniady. Za pośrednictwem p. Tadeusza Regera kosztem kasy brackiej: 250 g. jodum-ourum, 250 g. tynktury jodowej, 2 szt. hydrophilowej gazy, 300 opasek kalikotowych, 2 rolki gazy jodoformowej, 1 fl. balsamu peruwiańskiego, 5 kg waty, 10 rolek plastra kauczukowego, 16 opasek Esmarka, 2 pendzelki do jodyny, 50 proszków chininy, 2 paczki agafek. P. Stanisława Michalska, żona dyrektora banku krajowego ze Lwowa: 2 kompletne apteczki polowe. — Ponieważ wszyscy ci wspaniałomyślni ofiarodawcy, w szczególności miejscowi pp. aptekarze, składali dary swoje z szczerą ofiarnością, przeto sekcja sanitarna poczuwa się do miłego obowiązku złożenia w tej drodze serdecznego podziękowania »Bóg zapłać«

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYŃNIE. Tel. nr. 180.

Dobre wentylowane lokale.

Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilzneńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie.

Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarz.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU — Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i wekale na umiarkowany procent i przyjmuje



Czeki pocztowe
na żądanie.

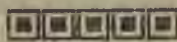


wkładowi na oszczędność

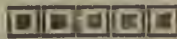
i płać od nich

4 1/2 %

od dnia następnego po wpłacie.



Czeki pocztowe
na żądanie.



GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:

rocznie 7 K — b
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „

Bez przesyłki pocztowej:

rocznie 5 K — b
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia „Dzielnictwa“, plac Teatralny 8; księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Mialek, kupiec „pod Modrą“; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Szeto, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopiisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia

płaci się 20 halerczy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszynie, piątek, dnia 18. września 1914.

Nr. 75.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Wojna światowa.

Wojna austriacko-rosyjska.

Bitwa, jakiej historia nie zna.

Berlin, 14. września. »Kreutz-Ztg.« pisze: Nasi sojusznicy stoją na północnym wschodzie wobec zadania, jakiego historia świata nie zna i żadna armia jeszcze nigdy nie miała.

Pismo podnosi silną liczebną przewagę wojsk rosyjskich, stojących przeciw wojskom austriackim. Wojska rosyjskie, znajdujące się tu, należą do elity armii rosyjskiej.

Pismo wspomniane kończy: Świetne kierownictwo i doskonałe zachowanie się armii austro-węgierskiej, jako też nadzwyczajna uznana technika jej broni, uprawniają do najlepszych nadziei.

Śmierć kapłana na placu boju.

»Grazer Tageblatt« ogłasza następującą wiadomość, którą otrzymał przez pocztę od jednego z uczestników walk pod Lwowem:

Dnia 27. sierpnia padł, trafiony kulą rosyjską w serce, wojskowy kapelan, ks. Walenty Rozman, w chwili, gdy spowiadał ciężko ranne go żołnierza austriackiego. W bitwie tej Rosyanie dawali salwy na plac opatrunkowy, mimo, że tam była wywieszona chorągiew Czerwonego Krzyża, widzialna z daleka.

S. p. ks. Rozman liczył 43 lat życia i pochodził z Mosty w Krainie.

Ostrzeliwanie pociągu z rannymi przez Rosyan.

Wiedeń, 15. września. Wczoraj po południu na dworzec kolei północnej zajeżdżał pociąg szpitalny, który w okolicy Rawy Ruskiej dnia 12. b. m. o godz. 4. po południu ostrzeliwany był przez 6 dział baterii rosyjskiej, która znajdowała się w odległości 1000 m. Ostatnie wagony pociągu wykazywały wyraźne ślady ostrzeliwania, ponieważ kule granatu ugodziły w jeden wagon. Wśród rannych, jadących tym pociągiem, znajdowali się także Rosyanie.

Sumaryczne zdobycze dotychczasowe.

Wiedeń, 15. września, 10. g. wiecz. (TBK.) Zarządzona przerwa w bitwach w Galicji wschodniej trwa w dalszym ciągu.

Urządowo stwierdzają, że w dotychczasowych walkach pojmano 41.000 Rosyan i 8000 Serbów; zdobyto ogółem przeszło 300 armat.

Knowania rosyjskich agentów w Galicji wschodniej.

Wiedeńskie dzienniki przynoszą nam ciągle nowe fakta, świadczące o szpiegostwie i zdradach rosyjskich na terenie Galicji wschodniej i agitacji agentów rosyjskich wśród ludu ruskiego.

»N. W. Journal« pisze: »Od szeregu tygodni rosyjscy agenci rozszerzali wśród ruskich chłopów w Galicji wschodniej wiadomość, że car na wypadek rosyjskiego zwycięstwa wypędzi zupełnie z Galicji polską szlachtę, a jej dobra rozdaruje między ruskich chłopów.

Ta demagogia rosyjska znalazła podatny grunt u łatwowiernych i ciemnych mas chłopskich i głównie do tego się przyczyniła, że znaczna część chłopów ruskich wspomaga obecnie wkraczające wojska rosyjskie.«

Głos niemiecki o bitwie pod Lwowem.

Berlin, 14. września. (Tel. c. k. Biura kor.) »Lokal-Anzeiger« pisze, omawiając bitwę pod Lwowem: Jest dla nas rzeczą niemożliwą omawianie trzech tygodniowych walk naszego sojusznika, bez wyrażenia podziwu dla wytrwałości i ogromnej waleczności wojsk austro-węgierskich. Jeżeli armia wśród najniekorzystniejszych warunków przez trzy tygodnie walczy i mimo zmęczenia wytrzymuje tak olbrzymią przewagę przeciwnika, to chociaż walka nie jest jeszcze rozstrzygniętą, to przecież jest to zwycięstwo moralne. Jesteśmy dumni z sojuszników broni austro-węgierskich. Jesteśmy przekonani, że w najbliższej przyszłości sławny oręż austro-węgierski odniesie zwycięstwo, chociażby świat był przepełniony Moskalami.

Wojna austriacko-serbska.

Zwycięskie odparcie Serbów.

Wiedeń, 15. września. (TBK.) Urzędowo donoszą: Wojska serbskie, które, przekroczywszy Sawę, przedarły się na terytorium austriackie zostały dnia 15. września wieczorem z wszystkich pozycji wyrzucone i pobite przez armię austriacką. Syrmia i Banat oczyszczone są od nieprzyjaciela. — Podpisany zastępca szefa sztabu generalnego von Hoefler, generał-major.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Walki w Prusach Wschodnich.

Petrograd, 15. września. Petrogradzka Agencja telegraficzna via Kopenhaga donosi: Komunikat jeneralißimusa rosyjskiego powiada: Wobec konieczności poświęcenia całej naszej uwagi specjalnie terenowi wojennemu w Galicji, nie mogliśmy w Prusach Wschodnich rozporządzać dostateczną siłą zbrojną celem

dalszego kontynuowania początkowo szczęśliwego wtargnięcia do tego kraju. Z tego powodu armia jenerała Rennenkampfa w pierwszych dniach września zatrzymała się na linii Gerda-wa-Labiawa (Gerdauen-Labiau).

Dnia 7. września wojska niemieckie przeszły do ogólnej ofensywy przeciw tej armii i przeciw naszej granicy. Obszar jezior mazurskich utrudnił należyte ocenienie zgromadzonych tamże wojsk nieprzyjacielskich. Dopiero 10. września jenerał Rennenkampf rozpoznał oskrzydlenie swego prawego skrzydła przez wojska niemieckie i widział się zmuszonym do odwrotu.

Dnia następnego celem wstrzymania ofensywy nieprzyjacielskiej rozpoczęliśmy na pewnych punktach czynne operacje, które stwierdziły obecność liczebnie bardzo przeważających sił nieprzyjacielskich i dlatego zostały wstrzymane. Na tym froncie walki trwają dalej.

Kłeska Rosyan w Prusach wschodnich.

Berlin, 14. września. W Prusach wschodnich położenie jest nadzwyczaj korzystnym. Armia rosyjska ucieka w pełnym rozluźnieniu. Dotychczas zdobyto przynajmniej 150 armat i wzięto do niewoli 20 do 30.000 nierannych jeńców.

Niemcy zajęli gubernię suwalską.

Niemiecka kwatera główna komunikuje:

Na wschodzie tępienie pierwszej armii rosyjskiej dalej postępuje. Nasze straty są stosunkowo nieznaczne. Armia Hindenburga jest ze znacznymi siłami już po tamtej stronie granicy. Gubernia Suwałki wzięta została w administrację niemiecką.

Rosyjskie monety pamiątkowe odniesionych zwycięstw.

»Vossische Zeitung« donosi: Nad brzegami Newy przygotowano się zupełnie na wkroczenie do Berlina. Kazano nawet wybić monetę pamiątkową. Zna jednego z lekarzy, który brał udział w bitwach w Prusach wschodnich, otrzymała list następującej treści: W skrzyni zdobytej armaty znalazłem setki wybitych miedzianych monet, na jednej stronie widnieje napis: »Wejście do Berlina w roku 1914« — na drugiej podobizna cara.

Nieuzasadnione pogłoski.

Pogłoski, które się rozszerzyły na Śląsku Górnym, jakoby krajowi groziło niebezpieczeństwo, są nieuzasadnione.

Rosyanie na cele wojenne.

Wiedeń, 13. września. »Neue Fr. Presse« donosi: Moskwa złożyła w ciągu tygodnia 11 milionów rubli na cele wojenne, nie wliczając ofiar duchowieństwa. Komitet giełdowy zebrał w dwu dniach 3 i pół miliona, ziemstwa 6 mi-

lionów rubli, rada miejska Moskwy 1 milion, szlachta moskiewska i kupiectwo po 300.000 rubli, pewien wielki kupiec również 300.000 rubli.

Wojna niemiecko-francuska.

Zwycięskie walki Niemców.

Berlin, 14. września. (Urzędowo.) Wielki sztab jeneralny donosi: Na zachodnim placu boju operacje, co do których szczegóły nie mogą być jeszcze ogłoszone, doprowadziły do nowej bitwy, której przebieg jest korzystny.

Rozpowszechniane przez nieprzyjaciela wiadomości niekorzystne dla nas są fałszywe.

W Belgii przedsięwzięta wczoraj trzecia dywizja belgijska atak z Antwerpii, który został odparty.

Ucieczka z Paryża.

Drogą na Medyolan donoszą: Do końca przedpoprzedniego tygodnia 800.000 osób opuściło Paryż. Jednorazowy spis wykazał mało co ponad 2.000.000 mieszkańców w Paryżu, gdy powszechny spis z roku 1911. wykazał 2.800.000 mieszkańców.

Do Berlina donoszą drogą na Kopenhagę: Ucieczka z Paryża trwa dalej. Dworce kolei są oblegane przez osoby, chcące opuścić Paryż, zwłaszcza kobiety i dzieci. Popłoch nieopisany panuje pomiędzy nimi. Około 1 i pół miliona mieszkańców opuściło stolicę.

Gubernator Paryża dyktatorem.

Budapeszt, 15. września. Dziennik »Dimineața« donosi z Paryża przez Petersburg, że wojenny gubernator Paryża, Gallieni, został mianowany dyktatorem stolicy. Powołał on do wojska wszystkich mężczyzn, nie wyłączając cudzoziemców.

Bitwa pod Paryżem.

Berlin, wielka kwatera, 15. września, wieczór. Na prawem skrzydle (we Francji) zachodniej armii niemieckiej walka, trwająca już od dwóch dni, rozszerzyła się dziś także na armię znajdującą się na wschodzie aż po Verdun. W niektórych punktach odniosła armia niemiecka dotąd częściowe powodzenie; zresztą walka trwa dalej.

Zajęcie Arras przez wojska niemieckie.

Berlin, 15. września. »Berliner Tageblatt« donosi, że wojska niemieckie w swoim pochodzie obsadziły Arras, główne miasto departamentu Pas de Calais.

Arras leży przy kanale spławnym, łączącym się z dopływem Skaldy, jest stacją węzłową linii kolejowych północnej Francji i silną twierdzą.

Rozstrzelanie generała.

Berlin. Według informacji z Paryża, został tam gen. Percin na podstawie wyroku sądu wojennego rozstrzelany, ponieważ depezę dotyczącą posiłków dla angielskiego wojska przetrzymał przez cztery dni. Jest to rozstrzelanie już drugiego generała.

Wojna angielsko-niemiecka.

Mowa lorda Beresforda.

Kopenhaga, 14. września. Z Londynu donoszą: Lord Beresford wygłosił w Leeds mowę, w której, między innymi powiedział:

Pokój musi być zawarty w Berlinie. Wszystkie okręty niemieckie muszą być zatopione a wszystkie niemieckie porty zniszczone, fabryki Kruppa wysadzone w powietrze, a kanał kiloński odstąpiony Danii.

Pół miliona angielskich żołnierzy.

Rotterdam, 13. września. Angielska Izba gmin upoważniła rząd do zwerbowania nowych

500.000 żołnierzy. W ten sposób Anglia mieć będzie około 1.300.000 żołnierzy pod bronią oprócz wojsk kolonialnych i rezerwy.

Wojska indyjskie do Europy.

Frankfurt, 13. września. »Frankfurter Ztg.« donosi z Medyolanu: Okręt włoski »Genfide« widział koło Massaua transport wojsk indyjskich, płynący w kierunku Suez, eskortowany przez trzy krążowniki pancerne i liczne łodzie torpedowe.

Posiłki z Kanady dla Anglii.

Berlin, 15. września. Do dzienników tutejszych telegrafują z Ameryki: Gazety, wychodzące w Ottawie, donoszą, że gabinet kanadyjski ciągle odbywa narady. Aczkolwiek pierwsza mobilizacja jeszcze nie została ukończona, odzywają się głosy, że Kanada będzie zmuszona wystawić dalszych 100 tysięcy żołnierzy. Z dotychczas zmobilizowanych 200.000 ludzi jest 80 procent zupełnie gotowych. Pierwszy korpus kanadyjski przybędzie do Anglii już w połowie września. Pułki te wcielone będą do angielskiej gwardyi.

Powiększenie floty angielskiej.

Berlin, 12. września. »Berliner Tageblatt« donosi: Angielski poseł w Kopenhadze, Sir Henry Lowther pomieścił w duńskich dziennikach depeszę, jaką otrzymał 6. września od angielskiego ministra spraw zagranicznych, Sir Edwarda Greya, której wyjątek, odnoszący się do powiększenia angielskiej floty, brzmi jak następuje:

Wskutek naszej przewagi na morzu mogliśmy przeprowadzić 300.000 ludzi bez straty jednego człowieka. Flota brytyjska jest silną, ale w najbliższych 12 miesiącach nastąpi jej powiększenie. A mianowicie będą zbudowane co najmniej dwa wielkie okręty wojenne pierwszej klasy, dalej 15 krążowników, 120 kontrtorpedowców; rząd chce w ten sposób na wszelki wypadek osiągnąć przewagę na morzu, co do każdego typu okrętów nad Niemcami, które są w tym czasie w stanie powiększyć swoją flotę tylko o jedną trzecią naszych, t. j. angielskich nabytków.

Angielskie i francuskie wojska stoczyły we Francji szereg bitew, przyczem zadały nieprzyjacielowi znaczne straty. Ich zapał wojenny jest niezmiuszony. Tymczasem zgłosiło się dobrowolnie ochotników do armii na odezwe rządu 300.000. Całe państwo stoi w tej wojnie zjednoczone i jest silnie zdecydowane ponosić wszystkie ciężary tej kampanii, póki walka nie zakończy się naszym zwycięstwem.

Indye i Anglia.

Berlin, 10. września. Z Londynu donoszą do »Berl. Tageblattu« drogą przez Hollandyę: Angielska Izba gmin zebrała się wczoraj ponownie. Premier Asquith zapowiedział wnieście bilu, zezwalającego na dalsze werbowanie rekrutów do armii. Podsekretarz stanu dla Indji, Roberts, odczytał depezę wicekróla Indji, która sprawiła w Izbie głębokie wrażenie.

Wicekról donosi, że władcy wszystkich państw indyjskich, pozostających pod protektorem Anglii, jednomyślnie ofiarowali rządowi angielskiemu do wojny z Niemcami nie tylko wszystkie środki, jakimi rozporządzają, lecz także osobiste swoje usługi. Dwadzieścia i siedm z tych państw posiada własne wojska, które też obecnie oddano do dyspozycji Anglii. Maharadża Mysory już przekazał rządowi angielskiemu 50 lakh złota (po 160.000 K, a więc 8 milionów koron), inni fundują statki szpitalne, maharadża Pewy ofiarował nie tylko wszelkie środki finansowe swego państwa, lecz także swoje klejnoty olbrzymiej wartości. Inny maharadża, mimo że liczy już 70. rok życia, zgłosił się wraz z swymi dwoma synami do służby w armii angielskiej.

Do »Secolo« donoszą z Genewy: Wojska indyjskie pod dowództwem oficerów angielskich przejeżdżają bez przerwy przez stację węzłową Culoz na linii Marsylia-Lugdun.

Z walk na morzu.

Berlin, 15. września. Biuro Wolffa donosi: Urzędowo ogłaszają: Dnia 13. b. m. mały krążownik »Hela« został trafiony torpedą nieprzyjacielskiej łodzi podmerskiej i zatonał. Prawie ca-

ła załoga została uratowana. — Zastępca szefa sztabu admiralicy: Benke.

Wojna niemiecko-japońska.

Ciężkie japońskie straty.

Berlin, 15. września. Z Tokio donoszą: Japońska flota torpedowców została aw pobliżu Tsingtau przez tajfun (trąba morską) zniszczona. Dwa japońskie torpedowce zostały przez niemieckie fortys zatopione.

Wiedeń, 15. września. Jak się »Reichspost« dowiaduje, donoszą angielskie dzienniki, że japoński torpedowiec wjechał na minę i zatonał.

Rosya kusi Bułgaryę.

Sofia, 14. września. Jak »Dnewnik« donosi, rząd rosyjski przyrzekł rządowi bułgarskiemu na wypadek poparcia Serbii przeciw Austrii, jako odszkodowanie miasto Isztip z okolicą 300 km kwadratowych. »Dnewnik« i inne pisma stanowczo odrzucają tę propozycję.

(Isztip jest jednym z głównych miast w Macedonii, która po drugiej wojnie bałkańskiej na mocy traktatu bukareszteńskiego przypadła Serbii, pomimo, iż zamieszkała jest przeważnie przez ludność bułgarską. Położone nad rzeką Bregalnica, dopływem Wardaru, liczy Isztip przeszło 20.000 ludności chrześcijańskiej, a oddalone jest od granicy bułgarskiej koło 40 km.)

Albańczycy przeciw Serbii.

Konsantynopol, 15. września. »Jeune Turc« donosi z Sofii: Albańczycy występują przeciw Serbii na coraz większym terytorium. W okolicy Dibry zdobyli oni serbską chorągiew, należącą do serbskiego regularnego pułku piechoty, parę armat i mnóstwo materjału wojennego. Pod dowództwem Isy Boljetinaca kroczy 3000 Albańczyków na Kosowo. Serbska ludność ucieka w popłochu przed Albańczykami.

Dalsza mobilizacja Rumunii.

Berlin, 14. września. Rząd rumuński wezwał przebywających w Niemczech obywateli rumuńskich, aby bezzwłocznie wracali do kraju. Równocześnie rozesłał rząd rumuński telegramy do młodzieży studyjnej w Niemczech, wzywając ją, aby wracała do kraju, pełnić obywatelskie obowiązki.

Z tych zarządzeń rządu rumuńskiego można wnosić, że Rumunia pospieszenie zarządza dalszą mobilizację, powołując pod broń pospolite ruszenie.

Socjaliści włoscy przeciw wojnie z Austrią.

Rzym, 15. września. »Avanti«, organ socjalnej demokracji zwraca się w artykule wstępnym przeciw usiłowaniom podniecenia opinii publicznej we Włoszech w kierunku wywołania wojny z Austrią. Proletariat włoski nie da się złowić w tę pułapkę. Lud włoski nie życzy sobie wojny i awanturniczej polityki. Wojna jest ogółowi ludności włoskiej wstrętną.

Zniesienie kapitulacji w Turcji.

Konstantynopol, 11. września. Rząd turecki uchwalił znieść wszelkie kapitulacje.

Konstantynopol, 11. września. Uchwała o zhiesieniu kapitulacji została wręczona ambasadorom mocarstw i wywołała w mieście ogromny entuzjazm. Odbyły się wielkie manifestacje. Wszyscy twierdzą, że akt ten rządu uważać należy za ważny krok na drodze do osiągnięcia zupełnej niezawisłości państwa od wpływów obcych. W obszernym komunikacie, uzasadniającym tę uchwałę, rząd wywodzi, że kapitulacje były przywilejem stojącym w sprzeczności z zasadą zwierzchnictwa sułtana i niezawisłości państwa i sprzeczne także z nowoczesnymi zasadami prawnymi. Nie można było ścigać nawet zbrodniarzy, jeżeli byli poddanyymi obcymi. Oprócz tego także ze względu na finanse pań-

stwa nie można było dłużej cierpieć tego, żeby obcy poddani nie mogli w Turcyi być opodatkowani. Porta oświadcza, że krok ten nie jest zwrócony przeciw żadnemu mocarstwu. Porta jest gotową ze wszystkimi mocarstwami zawrzeć kontrakty handlowe na zasadach prawa międzynarodowego.

Zarządzenia komendy twierdzy krakowskiej.

Na murach miasta ukazało się następujące obwieszczenie:

Twierdza Kraków znajduje się w takim stanie wojennym, iż jest wskazane, aby część ludności cywilnej opuściła okrag forteczny.

1. Z wojskowych względów zakazany jest pobyt w obrębie twierdzy — z zagrożeniem wydalenia — następującym osobom:

a) Przynależnym do państw: rosyjskiego, serbskiego, czarnogórskiego, angielskiego, francuskiego i belgijskiego, dalej wszystkim innym obywatelom, którzy w jakimkolwiek kierunku są podejrzani.

Wyjątek stanowią ci rosyjscy poddani polskiej narodowości, którzy przynajmniej od roku w krakowskim rejonie policyjnym stale mieszkają, albo w razie krótszego pobytu stałego uzyskają od tutejszej c. k. dyrekcyi policyi odwołalne pozwolenie na pobyt;

b) osobom tutejszym w obrębie rejonu policyjnego, nie mającym prawa przynależności, a podejrzanym i niepewnym.

2. Wielu mieszkańców Krakowa powinno opuścić miasto dobrowolnie. Wszyscy mieszkańcy, którzy zamierzają tu pozostać, mają natychmiast postarać się o zaopatrzenie na 3 miesiące. Ci, co nie mogą lub nie chcą tego uczynić, muszą jak najrychlej stąd wyjechać. W razie niebezpieczeństwa, iż twierdza otoczona zostanie, będą wszyscy niedostatecznie zaprowiantowani, w interesie obrony twierdzy, bezwzględnie wydaleny.

Ze strony władz poczynione będą starania o zaopatrzenie tylko dla załogi, dla osób zajętych przy robotach wojskowych, jak również tych osób, które ze szczególnych powodów muszą pozostać w twierdzy, albo do pozostania wezwane zostaną.

Transporty osób, opuszczających miasto, zarządzają Władze miejscowe w porozumieniu z tutejszym zarządem kolejowym. O każdym takim transporcie ma Zarząd kolei donieść c. k. ministerstwu wojny przynajmniej 24 godzin naprzód, by dla wojskowych transportów pierwszeństwo było zapewnione.

3. Skoro Komenda twierdzy uzna za konieczne, odbędzie się w całym okręgu komisyalna wizytacja celem zbadania, jakie mieszkańcy posiadają zapasy; ta część ludności, która nie będzie zaprowiantowana w dostatecznej mierze, zostanie — w razie grożącego otoczenia twierdzy — przymusowo wydalona.

4. Dotyczące Władze mają wydać zarządzenia, aby opróżniono cywilne zakłady lecznicze, karne i opiekuńcze. Gdyby to nie było jeszcze zarządzone, albo wykonane w czasie rozpoczynającego się przymusowego wydalenia, rozporządzi Komenda twierdzy co należy.

5. Pozostawienie osób cywilnych, które służą interesom twierdzy, proponują Komendzie twierdzy odnośne władze.

6. Wydalenie członków rodziny żonatych oficerów i podoficerów osobno uregulowano.

7. Zachowanie się państwowych (etc.) funkcjonaryuszów określają osobne przepisy służbowe.

8. Odnośnie do duchownych, zakonów i t. p. wydano osobne zarządzenia.

K r a k ó w, dnia 12. września 1914.

C. i k. Komenda twierdzy.

Pociągi ewakuacyjne.

Odnośnie do obwieszczenia c. i k. Komendy twierdzy, dotyczącego opuszczenia krakowskiego okręgu fortecznego, Magistrat podaje do publicznej wiadomości co następuje:

1. Celem umożliwienia publiczności spokojnego i równomiernego wyjazdu rozłożono służący ku temu celowi ruch kolejowy na dni pięć,

t. j. na czas od dnia 15. do dnia 19. września b. r. włącznie.

2. W każdym z powyższych dni kursować będą z Krakowa tak na liniach kolei północnej, jak i na liniach krakowskiej dyrekcyi kolejowej (ku Galicyi) tak zwykłe pociągi osobowe, jak i pociągi ewakuacyjne, składające się z wozów towarowych, używanych do przewozu wojska, a przeznaczone dla osób nie będących w stanie uiścić taryfowej opłaty jazdy.

3. Użycie zwykłych pociągów osobowych może nastąpić za uiszczeniem normalnej taryfowej opłaty jazdy, użycie zaś pociągów ewakuacyjnych jest bezpłatne.

4. Zwykłe pociągi osobowe odchodzić będą jak dotąd z głównego dworca osobowego, podczas gdy pociągi ewakuacyjne będą wychodzić:

a) w kierunku ku Wiedniowi z nowego dworca towarowego (dojazd od ul. Długiej),

b) w kierunku do Galicyi z dawnego dworca towarowego (dojazd od ul. Pawiej).

Czas odjazdu pociągów poda do wiadomości Zarząd kolejowy.

5. Przy użyciu zwykłych pociągów osobowych odbywać się będzie przyjmowanie i ekspedycja pakunków za uiszczeniem zwykłej opłaty normalnie bez ograniczeń.

Przy pociągach ewakuacyjnych ogranicza się wagę pakunków na 25 kg. od osoby. Na te pakunki nie będą wydawane poświadczenia odbioru i Zarząd kolejowy nie bierze odpowiedzialności za ich należyta dostawę.

Pakunki nadawane do pociągów ewakuacyjnych należy zaopatrzyć w dokładny, trwale przymocowany adres, zawierający imię i nazwisko nadawcy i stację przeznaczenia.

6. Bezpłatne bilety do pociągów ewakuacyjnych będą wydawane w czasie od godz. 8. rano do 7. wieczór w następujących miejscach:

1. W domu l. 8, ul. Poselska.
2. W starym teatrze od ul. Jagiellońskiej.
3. W budynku miejskim za kościołem św. Idziego.

4. W domu przy ul. Krakowskiej l. 41.

5. W szkole miejskiej l. 3, plac św. Ducha. Wyjazd pociągami ewakuacyjnymi ograniczony jest na każdy ze wspomnianych wyżej dni do maksymalnej liczby 8000 osób.

Bilety na użycie tych pociągów będą wydawane w dniu poprzedzającym dobę zamierzonego wyjazdu, chcący zatem wyjechać n. p. w dniu 16., muszą się postarać o bilet jazdy w d. 15. września.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa

dnia 13. września 1914. r.

Prezydent miasta:

Dr. Leo.

Opowiadanie z pod Lublina.

Uprzejmości jednego z lekarzy zawdzięcza »Czas« opis następujący:

Na łóżku szpitalnym leży ranny. Zanim jeszcze wojna nie wypaczyła ludzkich losów kolei, wśród spokojnych dni pełnił funkcję urzędnika bankowego. Poszedł na pole walki w lubelskiem. Powrócił z raną od rosyjskiej kuli, a o przygodach swoich tak opowiada:

Leżeliśmy w linii tyralierskiej, gdy z pod lasu wysunął się oddział rosyjskich piechurów. Na zielonem tle murawy widać ich było doskonale. W powietrzu panowała głęboka cisza. Wtem z boku przegalopował nieduży oddział naszej konnicy a zaraz potem odezwał się grzechot karabinów maszynowych i huk dział. Rosyjska piechota ruszyła naprzód i zaczęła ostrzeliwać ten oddział.

My maszerowaliśmy, ostrzeliwując się od czasu do czasu. Oficerowie nasi prowadzili oddział nasz z nieustraszoną, lwią odwagą. Ogień stawał się coraz gęstszy, w duchu gotowałem się na śmierć, bo myślałem, że z oddziału nikt nie zostanie żywy, że nim kolumna dojdzie, wszyscy zgina. Uszliśmy już spory kawałek drogi, gdy wtem z tyłu ozwał się huk naszych dział, a pierwsze już strzały poczyniły znaczne spustoszenie w rosyjskich szeregach. Posuwając się naprzód ciągle, zażrzeni znakomitym skutkiem strzałów naszych dział, wkońcu poszliśmy na bagnety. Byliśmy sto kroków od nieprzyjaciela; widziałem, jak rosyjscy żołnierze rzucali broń i podnosząc ręce do góry, poddawali się. Z 18 dział rosyjskich, przez nas zaata-

kowanych, 7 było przez nasze strzały zupełnie zniszczonych; resztę porzucili Rosyanie, uciekając w popłochu; w niektórych tkwiły jeszcze w środku niewystrzelone naboje.

Drugiego dnia bitwy otrzymałem rozkaz patrolowania na drodze wraz z kilku żołnierzami i zatrzymywania każdego przejeżdżającego. Droga była piaszczysta, szło się po niej cicho jak po śniegu, posuwaliśmy się powoli naprzód, zwłaszcza, że i ludzie byli zmęczeni. Zdala, mniej więcej z odległości 2 kilometrów, dostrzegłem zbliżających się dwu jeźdźców. Położyliśmy się w rowie po obu stronach drogi i czekaliśmy. Dałem rozkaz brania ich żywcem i użycia broni w ostatecznej chwili. Gdy byli oddaleni o kilkanaście kroków, wyskoczyłem nagle na środek drogi:

— Poddajcie się!

Kozak zamierzył się szablą. Pchnąłem go bagnetem. Jeździec zachwiał się, przechylił i runął na ziemię. Drugiego zastrzelili żołnierze.

Z całej bitwy — choć byłem i w ogniu bardzo silnym — utkwiał mi najżywiej ten moment walki twarzą w twarz. Nie przerażały mnie kule, ale wstrząsnął widok kozaka, podniesionego do góry na mym własnym bagnecie.

Po południu znowu walka, znowu świst kul. Idący obok mnie w szeregu mój stary znajomy zachwiał się nagle i padł. W parę minut, czy w parę godzin potem uczułem nagle, że siły mnie opuszczają i mimo wysiłku woli runąłem na ziemię. Gdy zbudziłem się, panowała naokoło noc i cisza. Po chwili zobaczyłem latarki, jak błędne ogniki, posuwające się tu i tam po polu, i ciemną sylwetę koni i wozu sanitarnego. Sanitariusze dźwignęli mnie i złożyli na wóz. Czterech leżących obok mnie na polu towarzyszy zostawiono, już nie żyli.

Z pod Tomaszowa.

»Prager Tagblatt« zamieszcza następujący list jednego z oficerów, który dostał się do niewoli rosyjskiej i z niej następnie uciekł:

Dnia 18. sierpnia byliśmy na granicy, gdzieśmy obchodzili uroczyste urodziny cesarskie. W najbliższych dniach przekroczyliśmy granicę, nigdzie nie napotkawszy nieprzyjaciela. Około 10 km za granicą zetknęliśmy się dopiero z brygadą kozaków, która jednak zaraz przed nami uciekła i wszystko spaliła, tak, że tej nocy wszystkie tamtejsze miejscowości gorzały jasnym płomieniem. Dnia 26. natknęliśmy się na małe oddziały piechoty, któreśmy odparli, zabrawszy 100 żołnierzy do niewoli. 27. sierpnia dywizja nasza została napadnięta przez w trójnasób silniejszego nieprzyjaciela.

Wesoło poszliśmy naprzód i zaatakowaliśmy nieprzyjaciela, który jednak na przestrzeni 800 m wystawił białą flagę. Natychmiast zaprzestano ognia, a patrol oficerski odjechał, by się o tem bliżej przekonać. Ledwo wszakże przybliżyli się na 300 m, przywitał ich straszny ogień karabinów maszynowych, tak że musieli zaraz wracać jak najszybciej. Na to poszliśmy jak huragan do ataku. Krew popłynęła strumieniami. Mojemu kapitanowi szrapnel roztrząsał ramię, zawołał do mnie:

»Servus! To dla nas nie dosyć!« A w tym samym momencie trafił biedaka nowy pocisk, który mu złamał krzyżę tak, że padł martwy.

W nocy dostaliśmy się w bagna, z których nie było żadnego wyjścia. A tymczasem walono na nas szrapnelami, tak że niejeden jeszcze z pośród nas został tam śmiertelnie trafiony. Tam też i ja leżałem od godz. 8. wieczór do 4. rano aż po piersi w błocie, dopóki mnie i 3 żołnierzy nie odnaleźli rosyjscy sanitariusze, którzy nas z tego błotniska wyciągnęli i zaprowadzili do rosyjskiego szpitala polowego. Tam zamiast udzielenia mi pomocy odebrali mi pieniądze co do grosza i wszystko, co miałem przy sobie. Tak przeżyłem cały dzień w trwodze, co ze mną będzie. W nocy było wszystko spokojnie. Wtedy popełzałem, jak daleko tylko mogłem, a następnie pobiegłem jak najszybciej. Przez dzień chowałem się w słomie albo w zbożu, a w nocy szedłem dalej. To trwało cały dzień, dopóki nie usłyszałem turkotu wozu. Ostrożnie więc wychyliłem głowę i spostrzegłem, że jest to wóz próżny. Rzuciłem się na woźnicę a trzymając mu pod nosem mój odzyskany rewolwer, nakazałem jechać do szpitala w Tomaszowie.

W pierwszej chwili się strapił, ale gdy zobaczył, że to nie przelewa, zawrócił wóz i poje-

chaliśmy do naszych. Nie myślałem o niczym innym, jak tylko o ratunku. Mając w ręku busolę, kontrolowałem, czy jedziemy na południe do Tomaszowa. Była to straszna podróż, ponieważ kupy kozaków kręciły się dokoła, wszystko plądrując i rabując, a ja łatwo mogłem wpaść w ich ręce. Szczęśliwie z Boską pomocą przybyłem do Tomaszowa o 11. rano i zgłosiłem się do szpitala wojskowego. Były jednak wszystkie przepełnione. Poszedłem więc do domu pewnej pani, tamtejszej mieszkanki, która mnie natychmiast przyjęła bardzo przychylnie — zapytała tylko, czy jestem wyznania rzymsko-katolickiego. Gdym to potwierdził, poczęła mi z płaczem opowiadać:

— Oby Bóg pomógł Austriakom, ażeby oni nas uwolnili, gdyż z nami się strasznie obchodzą. Jesteśmy Polakami, a nie wolno nam mówić po polsku. Mój mąż schronił się do Austrii.

Wyszły z ukrycia i jej dwie służące, poczem żyłem przez trzy dni, jak u siebie w domu. Trzeciego dnia zwała mnie z nóg gorączka bardzo silna. Widziałem, że muszę jechać dalej. Pojechałem do granicznego miasteczka Bełza. Tam zapakowano mnie do wagonu i zawieziono na noszach do Jarosławia, gdzie przeżyłem dwa dni, rzadko przychodząc do przytomności. Ponieważ stan mój nie polepszył się w Jarosławiu, zawieziono mnie do Wiednia do szpitala powszechnego, gdzie dopiero się dowiedziałem, że miałem malaryę.

Wkroczenie Niemców do Brukseli.

«Corriere della Sera» podaje bardzo plastyczny opis wkroczenia Niemców do Brukseli. Opis zaczyna się od stwierdzenia, że od chwili wkroczenia Niemców w Brukseli panuje zupełny spokój, mieszkańcy obawiają się tylko, żeby Niemcy w razie, gdyby się mieli cofać, nie mścili się na ludności miasta. O wjeździe do miasta pisze korespondent: «Najprzód wkroczyła piechota z trenem, potem jazda z nieskończonym lasem lanc i czarnobiałych chorągiewek, potem działa, działa i działa, i tak dalej bez końca. Cała armia przedstawiała się jako masa szarozielonych mundurów, gubiąca się w oddali wśród zieleni krajobrazu, i wywołuje wrażenie ogromnej silnej maszyny. Wydaje się ta armia autometrycznym organizmem ze stali, czemś demonicznym, niesłychanie wielkiem, potężnym. Godzina po godzinie przeciągały przed nami kolumny, aż się oczy męczyły. Monotonie tego pochodu przerywały czasem dźwięki trąb, uderzenia bębnow lub śpiewy patryotyczne. Nagle ogarnia przypatrującą się publiczność uczucie trwożnego przynębienia: w otoczeniu żołnierzy idzie kilku związanych chłopów, ze śmiertelnie bladymi twarzami. Są to jeńcy cywilni, skazani na rozstrzelanie.

Zachowanie się żołnierzy jest poprawne; są poważni, zamknięci w sobie; tylko niektórzy idą buńczucznie i rzucają dziewczętom w tłumie uśmiechnięte spojrzenia. Wyekwipowanie niemieckich żołnierzy jest poprostu przewyborne. Wszyscy w nowiuteńkim odzieniu, części skórzane wyekwipowania błyszczą, niema ani jednego podoficera, któryby nie miał lornetki polowej, a posiada ją nawet wiele prostych żołnierzy; prócz tego wszyscy mają lampki elektryczne. Ogólny podziw pobudzi prostota a nawet pewna elegancja kuchni polowych, które ze swojemi kominami wydają się małemi lokomotywami, ciągnionemi przez konie. Dzień się już skończył, a pochód trwa wciąż jeszcze.»

Jak Rosya projektowała sobie rozbić Austrii i Niemiec.

Warto teraz przypomnieć, jakie to plany rozbioru Niemiec i Austrii żywiłi rozmaici politycy rosyjscy. I to politycy, reprezentujący pewną sumę powagi politycznej, jak książę Światopełk Mirski.

Ów polityk rosyjski w dzienniku «Petersburskija Wiedomosti» pisze co następuje:

«Potrzebujemy wojny w celu odświeżenia naszej atmosfery moralnej. Jeżeli będziemy walczyli, będzie można znowu pożyczyć pieniędzy we Francji. Francja wtedy nie mogłaby nam absolutnie odmówić tej pożyczki. Cel polityki zagranicznej Anglii polegał zawsze na tem, aby

niedopuszczyć istnienia hegemonii innych narodów albo państw w Europie. Zabezpieczenie spokojne na szereg lat możemy osiągnąć tylko z pomocą zdruzgotania. Należy też tę wojnę przeprowadzić aż do samego końca. Punktem kardynalnym naszego programu musi być rozbić Europę środkowej na szereg państw niezależnych, wzajemnie z sobą rywalizujących. Należy zniszczyć Rzeszę Niemiecką i Austro-Węgry. Musimy obalić dynastję Habsburską i przywrócić dawniejszy Związek Niemiecki.

Rosya musi zabrać Prusy wschodnie oraz wszystko, co jest polskiem, albo w połowie polskiem w Królestwie Pruskim. Musi więc zabrać Prusy zachodnie, Poznańskie i Śląsk. Część północną (większą Królestwa Saskiego), którą Prusy zabrały Sasom na podstawie Kongresu wiedeńskiego, trzeba zwrócić ponownie królestwu saskiemu. Należy wskrzesić Królestwo hannoverskie, Kurhesję i Księstwo Nassau, które Prusy skonfiskowały na własną korzyść w 1866. roku. Te państwa wskrzeszone będą tworzyły tak jak poprzednio znowu rodzaj klina pomiędzy częścią wschodnią i zachodnią Królestwa Polskiego. Holsztyn musi otrzymać Dania, a Alzacyę i Lotaryngię Francja. Ale główną przeciwwagę przeciwko Prusom trzeba stworzyć z Bawaryi. Bawaryę musi być na nowo zreorganizowaną. Bawaryę trzeba terytoryalnie przynajmniej podwoić, a to w ten sposób, że otrzyma ona prowincję Austrii, zaludnione przez Bajuwarów, a przedewszystkiem Styryę, Salzburg, Karyntję oraz Tyrol, a z Czech i Moraw utworzy się osobne państwo czeskie. Nie jest to jakiś pomysł niemożliwy do przeprowadzenia. Przeciwnie, utworzenie takiego samodzielnego Królestwa Czeskiego pójdzie bardzo łatwo. Przyszłość pokaże, czy Serbia ma tylko dostać Bośnię i Hercegowinę, albo też czy dostanie oprócz tego wszystkie terytoria południowo-słowiańskie Austrii i Węgier. Nie jest wykluczone, że należałoby utworzyć osobne królestwo Chorwacyi, a z Królestwa Węgierskiego należy wykroić wszystkie terytoria słowiańskie. To, co zostanie, będzie tworzyło niemal dwie części zupełnie równe. Część zachodnią zamieszkuje Madziarzy, część wschodnią Rumunowie. Galicya, Ruś Czerwona i Bukowina przypadną — rzecz prosta — Rosyi.

Jak widzimy, książę Światopełk Mirski nadzwyczajnie szybko się pospieszył z podziałem Niemiec i Austrii.

Z Cieszyna i okolicy.

Posła «Związku śląskich katolików» numer XLII. wyszedł już z druku i będzie w najbliższych dniach rozesłany. Szan. Członkowie «Zw. śl. katolików» mogą sobie odebrać «Posła» u swych delegatów, do których zostanie wysłany. Pp. delegaci z okolicy Cieszyna zechcą odebrać «Posła» w Sekretaryacie katolickim w Cieszynie w «Domu Dziedzictwa».

Na liczne zapytania oznajmiamy, że listy i kartki poczty polowej do naszych ludzi na wojnie będących jak zawsze, tak i teraz nie tylko wolno, lecz należy pisać po polsku. Niemniej po polsku powinno się pisać wszelkie podania, pisma, zażalenia tak do władz państwowych, urzędów, jak wydziału krajowego i gmin. Wojna nie zmienia bowiem nic w prawnym stosunku języka polskiego. Piszący zaś w innych językach szkodzą tylko sobie i potomstwu swemu i naruszają dobrowolnie a bez przyczyny swój własny stan posiadania i narażają na pośmiewisko u innych. Kto się bowiem sam nie szanuje, nikt go szanować nie będzie. Pamiętajmy więc na to przysłowie. Jego nieprzestrzeżenie przyniosło nam już ogromne szkody.

Ofiary wojny. Ze zajętych przez wojska rosyjskie miejscowości Bukowiny i Galicyi uciekła ludność w popłochu i została na Śląsk przetransportowana. W niedzielę, dnia 13. b. m. przybyły do Cieszyna 2 pociągi z uciekinierami od strony Lwowa, Rawy Ruskiej i Gródka Jag. Biedni bezdomni mieszkali i nocowali przez 2 doby w wagonach kolejowych, gdzie otrzymywali od mieszkańców miasta i okolicy żywność i odzież. Obecnie poumieszczano ich po wielkiej części w mieście Cieszynie i niemal po całym Śląsku wschodnim.

Bezpłatne szczepienie. Z c. k. starostwa otrzymujemy doniesienie, że wskutek rozporządzenia c. k. ministerstwa spraw wewnętrznych

z dnia 23. sierpnia b. r., l. 6195/S mają być we wszystkich gminach utworzone stacje szczepienia celem zapobieżenia rozszerzaniu się ospy, która w ostatnim czasie w zastraszający sposób jako towarzysz wojny zaczęła grasować. W ogłoszonym terminie odbywać się będzie w tych stacjach bezpłatne szczepienie wszystkich dotychczas nieszczepionych lub tych, którzy w ostatnich sześciu latach nie byli powtórnie szczepieni. Odnosi się to zarówno do dzieci, jak i do dorosłych. Szczególnie poleca się wszystkim tym, którzy zajmują się chorymi i rannymi, duszpasterzom, ogledaczom zmarłych, zajętem przy przedsiębiorstwach ruchowych i transportowych, przy poczcie i t. d., by poddali się szczepieniu, względnie powtórnemu szczepieniu. Miejsce i czas szczepienia będzie w porę ogłoszony.

Polegli na polu walki między innymi ze Śląska: Jan Bukowski, kapitan 7. kompanii c. i k. pułku piechoty nr. 21., syn p. dra Rudolfa Bukowskiego, posła sejmowego; Józef Pindur, profesor c. k. seminarium nauczycielskiego w Opawie; Maksymilian bar. Rolsberg, syn byłego posła do Rady państwa bar. Rolsberga z Litultowic.

Ranni ślązacy w Krakowie. W szpitalu na klinice położniczej: Józef Szkandera z Jabłonkowa. W budynkach OO. Dominikanów: Józef Skotnica z Frydku, Józef Wycierza z Frydku, Jan Cyroń z Frysztatu, Alojzy Goj z Frysztatu, Antoni Kupka z Bielska, Michał Cygon z Rychnawdu i Paweł Suszka z Cieszyna. U SS. Felicjanek na Smoleńsku: Kleczko Franciszek z Cieszyna, Nowak Józef z Cieszyna; w Muzeum Narodowym: Markowski Emil z Polskiej Ostrawy; w Szkole miejskiej na Smoleńsku: Strzałczyński Michał z Mor. Ostrawy, Tyrlik Karol z Olbrachcic.

Na legiony polskie przesłał Urząd parafialny w Dziedzicach zebraną w kościele składkę 100 K.

Z Pogwizdowa. (Na Legiony polskie), zwłaszcza na rannych, zebrano w kościele parafialnym jako ofiarę 55 K. Kwotę powyższą przesłał Urząd parafialny do «Banku cieszyńskiego kredytowego w Cieszynie».

Z Niemieckiej Lutyni. Jeszcze nie ochłoneliśmy z przerażenia, które wywołał pożar w Pol. Lutyni, gdzie to spaliła się w piątek, dnia 11. b. m. stodoła napełniona w tamtejszym dworze o godz. 9. przed południem, gdy znowu w poniedziałek, dnia 14. wybuchł o godz. 6. wieczór w naszej gminie pożar, a mianowicie spaliła się stodoła napełniona na Marcalikowcu, należąca do tutejszego kupca p. J. Tobiasza. Strażom ogniowym z miejsca, z Dzieńmorowic i Polskiej Lutyni udało się pożar zlokalizować tak, że dom mieszkalny się nie zajął. Obydwa pożary zostały prawdopodobnie podłożone; przez kogo, dotąd niewiadomo. Czy przez nieostrożność dzieci lub jakiegoś złoczyńcy, to się z czasem wyjaśni.

Jednoroczny kurs handlowy w Orłowej z prawem wydawania świadectw, zatwierdzony przez Wysoki c. k. Rząd krajowy w Opawie re-skryptem z dnia 4. grudnia 1913, l. III-2343-5, ogłasza niniejszem w pisy dodatkowe na trzeci z rzędu jednoroczny kurs handlowo-kupiecki, który odbędzie się w czasie od 1. października 1914 do 30. lipca 1915. Nauka rozpoczyna się dnia 4. października b. r. o godzinie 2. po południu w sali polskiej szkoły ludowej w Orłowej, a odbywać się będzie raz w tygodniu we czwartek lub w niedzielę od godz. 2. do 8. po południu. Na kursie wykładane będą następujące przedmioty: Rachunki kupieckie, buchalterya, nauka o handlu i wekslach, korespondencya handlowa i ustawy przemysłowo-handlowe, prace kantorowe, geografia handlowa, kaligrafia wraz z drukiem pisma reklamowego i pisanie na maszynie wraz z powielaniem pism. Celem kursu jest udzielenie kupcom, młodzieży handlowo-przemysłowej, oraz osobom, zatrudnionym w pokrewnych przedsiębiorstwach i kancelaryach całokształtu wiedzy przemysłowo-handlowej i

Kto potrzebuje koni

dobrych do roboty, może je zawsze otrzymać u HENRYKA TYBERGERA, handlarza koni w Porębie nr. 149 (Śląsk austr.).

przygotowanie ich w ten sposób do samodzielnego wydatnego zarobkowania w charakterze starszych pomocników handlowych, kierowników sklepów, spółek i stowarzyszeń spożywczych, kantorzystów i pomocników kancelaryjnych w różnych instytucjach i przedsiębiorstwach fabrycznych, górniczych i przemysłowo-handlowych. Na kurs ten mogą być przyjęte tak panie jak i panowie różnych zawodów i w różnym wieku, poczynając od lat 16, którzy ukończyli co najmniej z dobrym postępem szkołę ludową, co ewent. wykażą przez egzamin wstępny, czy posiadają potrzebne wiadomości do korystania z nauki na kursie. Poprzednie dwa kursa ukończyło już 70 uczestników z całego Śląska, w tem 15 pań. Czesne za cały kurs wynosi 60 K, płatne jak następuje: 20 K zaraz przy wpisie, reszta w ratach miesięcznych po 5 K, płatnych z góry najpóźniej do 5. każdego miesiąca. Zgłoszenie następuje przez wpłacenie wpisowego 5 K, przyczem należy podać imię i nazwisko, miejsce i datę urodzenia, zatrudnienie i dokładny adres. Wpisy zamyka się 30. września. Bliższe informacje co do nauki i korzyści z ukończenia kursu zawiera prospekt, który może każdy otrzymać za darmo. W tym celu również na odpowiedź o przyjęciu należy do zgłoszenia załączyć markę za 20 hal. Wszyscy słuchacze kursu otrzymują zniżkę na kolejach. Ludzi z takim wykształceniem fachowem, jakie daje ten kurs, jest u nas na Śląsku brak; dlatego młodzież nasza powinna gnać się całą siłą do zdobycia tej wiedzy, bo czas i trud opłaci się szczególnie w dzisiejszych czasach, gdzie takich ludzi będzie potrzeba. — Zgłoszenia i wpisy przyjmuje, jako też udziela szczegółowych informacji kierownik kursu p. Stanisław Paluch, nauczyciel w Orłowej.

Z Trzycieży. We środę, dnia 16. b. m. zmarł po krótkiej chorobie, zaopatrzony św. Sakramentami, w 78. roku życia s. p. J. Kokotek z Ropicy, przebywający w ostatnich czasach u swego syna ks. proboszcza Pawła Kokotka w Trzycieży. Zmarły cieszył się dla swej szlachetności, szczerzej pobożności i niestrudzonej pracowitości u wszystkich, którzy go znali, w Ropicy i Trzycieży poważaniem i przywiązaniem. Niech odpoczywa w pokoju!

Z Wędrzyni. Dnia 15. b. m. zmarł po długich cierpieniach s. p. Wincenty Rzehaczek, emeryt. nauczyciel starszy, w 80. roku życia. Był on nauczycielem w Wierzbicy, następnie kierownikiem szkoły w Markłowicach przy Frysztacie do r. 1891.

Ranni żołnierze, umieszczeni w szpitalach w Cieszyźnie. Pułk 100 piechoty: Krejczy Bohumil, Kocyan Antoni, Korzej Ludwik, Kajfusz Jan, Kolorz Karol, Kocyan Franciszek, Klimek Ludwik, Krzemien Jerzy, Kozuch Józef, Kocyan Paweł, Kisiał Andrzej, Kubala Fryderyk, Kudziela Adolf, Kunczke Józef, Krzawski Robert, Kowarz Jan, Kordas Maksymilian, Kulica Gerhard, Kłoda Jan, Knostak Franciszek, Kubatko Teofil, Kraniny Jan, Konkiewicz Kazimierz, Kohut Jerzy, Kuczyński Franciszek, Kubecki Franciszek, Krania Franciszek, Kwaśnica Józef, Kleinisz Jan, Kocyan Franciszek, Królikowski Maksymilian, Kotula Adolf, Krysta Józef, Kania Karol, Kukuczka Jan, Kalus Józef, Kumpholz Rudolf, Laola Franciszek, Lipowski Ludwik, Lomonk Franciszek, Loncza Józef, Lampart Ferdynand, Legierski Tomasz, Legeta Franciszek, Ludolski Karol, Mokrysz Adolf, Machaj Franciszek, Macha Feliks, Mrazek Rudolf, Mecher August, Mitura Jan, Merta Ludwik, Musiałek Jan, Machinek Otton, Michalik Jan, Malisz Józef, Malina Józef, Michel Alojzy, Malej Franciszek, Maron Władysław, Mol Józef, Rajwar August, Rajwar, Oberrenner August, Orthofer Hubert, Olsza Franciszek, Ondraczka Paweł, Pindór, Pokluda Franciszek, Piecha Franciszek, Pierzyna Antoni, Plasek Jan, Polaczek Franciszek, Pilch Jan, Pischal Fryderyk, Piskosz Jan, Poloczek Jan, Poloczek Karol, Peter Fr., Polednik Karol, Petrusik Alojzy, Pik Hugo, Pytlík Franciszek, Pieter Fr., Prokop Wincenty, Rada Franciszek, Rzehak Antoni, Retka Jan, Rotter, Richter, Rataj, Rzepiszczak Alfred, Rom Jan, Rabosz Paweł, Resl Jan, Sklenak Ludwik, Sorecki Karol, Syneciko Michał, Świerczek Andrzej, Sebešcik Józef, Sikora Jerzy, Socha August, Sikora, Smolacz Józef, Siekierka, Swaczyna Piotr.

31. pułk obrony krajowej: Jan Jakielek, Józef Jaworski, Jurczek Józef, Jeżowicz Józef, Klega Antoni, Krzisteck Fr., Kolatek Em., Kunc Antoni, Koczy Karol, Kukla Maciej, Komaszek Józef, Kubrk Jan, Kolaczek Gabr., Kułaga Józef, Krehut Józef, Ksniar Leon, Kubica Jan, Kreis Jan, Kalosz Alojzy, Kurpas Ludwik, Krąpek Andrzej, Krupa J., Kajzar Jerzy, Koziele Michał, Kobieliński Paweł, Komaszek Józef, Keis Andrzej, Krucina Paweł, Knozek Ludwik, Krómer Paweł, Kuczer II, Jan, Kocych Karol, Kukla Maksymilian, Krzyścin Ad., Kondziolek Henryk, Krumholz Rudolf, Lizka Er., Labor B., Łysek Jerzy, Lach Fr., Łabudek Ad., Łukasz, Labiński St., Lorek J., Łysek Jan, Lipowski P., Łacik Fr., Liszka Karol, Matysek Zygm., Mechel Jan, Möhwald Karol, Miczala Paweł, Morawiec J., Malisz Fr., Mrozik Wojc., Molenda Ad., Macoszek Alb., Mlednik Rudolf, Michalik

St., Mamica Kl., Mobelnik Józef, Maj Marcin, Moiczek Jerzy, Marszałek Karol, Mork Józef, Moskwa Jan, Miecznik R., Muszasty Ant., Mitura Jan, Musiałek Jan, Madaj Józef, Miksz Ferd., Madiar Karol, Mohelnik Rudolf, Moiczek Jerzy, Muzyk Wojciech, Macoszek Alb., Moler Ad., Marek Józef, Morka Jan, Maczanik Rudolf, Marek Jan, Miarka Alojzy, Maceczek Antoni, Milberger Ferdynand, Mayer Fr., Mikosza Antoni, Muskus Aleks., Malerz Mikołaj, Mohyla Józef (posp. rusz.), Malej Fr., Mleczo Fr., Moron Wład., Matloch Józef, Nawerka Józ., Nickel Jan, Niemiec Ernest, Niedoba Jan, Nickel Jan, Ożana Antoni, Orzulik Józef, Oniawski Jan, Olejczyk Alojzy, Olek Antoni, Oczo Paweł, Pietraszek Franc., Pohludka Józef, Paduch Paweł, Pietraszek Fr., Popek Stefan, Polaszek, Pasterny Jerzy, Płonka Kasper, Parda Fr., Pisek Jan, Plinta Jan, Polaczek Karol, Pawelek Stanisław, Peknik Rudolf, Pawelek Feliks, Piotraszek Fr., Podermanski, Podwrzeski Michał, Pawlik Jan, Perzich Józef, Pustyowski Rudolf, Popoda Jakób, Perlik Edw., Riedel Piotr, Richter Józef, Raszka Alojzy, Rotny Józef, Rodowik Bernard, Rot Rudolf, Rieger Andrzej, Raszka Adalbert, Reczka Jan, Reik Bruno, Reczko Walenty, Rötter Józef, Rott Rudolf, Rieger Andrzej, Rodarski Bernard, Rudin Rudolf, Ryl Józef, Sikora Fr., Steffek Henr., Sikora Paweł, Stachura Bron., Saliński Antoni, Skudrzyk Jan, Szywki Ludwik, Sikora Paweł, Szeręścik Józef, Soreczka Józef, Słogor Józef, Sola Józef, Spratek Karol, Słacz Antoni, Svanov Teodor, Sarazek Stanisław, Śmiełik Jerzy, Siczek Wilhelm.

Rozmaitości.

Ruch na dworcu krakowskim. Czytamy w „Czasie”: Od kilku dni na tutejszym dworcu kolejowym zauważyć się daje żywszy ruch wyjeżdżających osób. Ruch ten wczoraj był bardzo znaczny. Na peronie zgromadziło się około 2000 ludzi, oczekujących na pociąg do Wiednia, odchodzący stąd po godz. 10. Z trudem zdobyli sobie miejsca w bardzo długim pociągu, w którym jechało już wiele osób z Tarnowa i Rzeszowa. Wczoraj wieczorem także dużo mieszkańców Krakowa opuściło miasto. Dzisiaj od wczesnego rana dworzec osobowy był obleżony. Wyjazd dozwolony bez legitymacji. Przed wejściem na peron zajeżdżają jedna za drugą doróżki, wózki z kuframi, kuferkami i pakunkami; natłok panuje tutaj nadzwyczajny. Policja wpuszcza kolejno pojedyncze osoby celem uniknięcia ścisłości przy kasach i nadawaniu pakunków. Stosy pakunków piętrzą się przy wadze. Służba kolejowa nie może podołać ogromowi pracy. Poczekalnie przepełnione. Na peronie zbita masa kobiet, mężczyzn i dzieci. Gwar, hałas, niepokój, zdenerwowanie, zupełnie niezrozumiałe i niepotrzebne. Wszyscy oczekują nadejścia pociągu. Znowu jak wczoraj ludzie z wysiłkiem zdobywają miejsca. Jeszcze pociąg nie odszedł, a już na dworzec spieszą nowe gromady ludzi, opuszczających Kraków. Liczyć można, że dzisiaj około 8000 osób opuści miasto. Przed dworcem przygotowano do wywiezienia kilkudziesięciu politycznych przestępców z Królestwa Polskiego; jest między nimi dwóch popów, kilku sprawników, kilka kobiet, kilku włóścian. Odstawieni będą częściowo do Wiednia, częściowo do Ołomuńca. Odjazd bezpłatny odbywać się będzie z nowego i starego dworca towarowego. Dotąd jeszcze wiele osób stąd nie wyjeżdża, gdyż dopiero dzisiaj rozpoczęło się wydawanie legitymacji. Około starego dworca towarowego odpoczywa oddział rannych żołnierzy; obok nich pasł się koń kozacki, zdobyty przez naszego kaprala w bitwie pod Józefowem; odtąd jeździ na tym koniu i prowadzi go z sobą do Czech do domu.

Na „Srebrny Krzyż” złożono w dniu 4. września 1914. r. w tutejszej składnicy w gmachu c. k. sądu obwodowego następujące dary: Józef i Anna Tilke: 1 słubny pierścionek, 4 złote pierścienie, 1 złoty łańcuszek, 1 złotą szpilkę, 3 srebrne monety; Helena Gunia: 6 srebrnych haczyków; Jan Wałach: 2 słubne pierścienie; Angela Twardzik: 3 łańcuszki; Jan Obermann: 2 słubne pierścienie, 1 srebrny zegarek, 9 łańcuszków srebra; Józef Kołder: 1 słubny pierścionek; ks. msgr. Sikora: 1 złoty łańcuszek; familia Ullmann: 2 pary złotych kolczyków, 1 złote serduszko, 2 srebrne naramienniki, 1 srebrny łańcuszek, 1 srebrny zegarek; Wiktorja Fulda: 2 słubne pierścienie; Ida Ueredi: 1 złoty krzyżyk, 1 słubny pierścionek, 1 złoty naramiennik. Anna Förster: 1 złoty pierścionek; Marya Wawra: 1 srebrny naramiennik, 2 złote pierścienie, 1 parę złotych kolczyków; Fryda Feiner: 1 srebrny zegarek, 1 srebrny wisior, 1 łańcuszek srebra; Filipina Schlesinger: 1 słubny pierścionek, 1 złoty karabinek, 2 srebrne łyżki; Maurycy Weidlich: 2 złote obrączki, 1 złoty krzyżyk, 1 srebrną broszkę; Jan Mzik: 1 srebrny naramiennik, 3 srebrne łańcuszki, 2 srebrne zegarki, 3 srebrne monety, 6 łańcuszków srebra, 3 łańcuszki złota; Marya Matuschik: 1 srebrny naramiennik, 1 srebrny łańcuszek; Eugeniusz Matuschik: 1 złoty pierścionek, 1 srebrny łańcuszek; Anna Malcher: 1 złoty pierścionek; Jan Wolf: 2 słubne pierścienie, 1 złoty pierścionek; Stefania Riese: 2 słubne pierścienie, 1 złotą obrączkę, 3 łańcuszki złota; Stefania Kroner: 3 broszki i 1 srebrny pierścionek.

Leon i Marya Frank: 1 złoty pierścionek, 3 łańcuszki srebra; 1 srebrny gulden. Dnia 5. września: Małgorzata Skoczol: 1 złoty pierścionek, 7 srebrnych wisiorów; Teresa, Greta Fasal, Hermina, Anna Kohn: 1 srebrny naramiennik, 2 złote pierścienie, 1 słubny pierścionek, 1 złoty medal; Artur Scholtis: 1 złoty pierścionek, 1 złotą obrączkę, 2 złote guziki, 1 złoty klucz, 1 złoty medal; Karolina Orel: 1 złoty pierścionek, 1 srebrny łańcuszek, 4 łańcuszki srebra; Larisch: 2 złote pierścienie, 1 złoty krzyżyk, 1 łańcuszek złota, 12 srebrnych monet, 13 monet zdawkowych; E. Kletzl: 10 K; Paweł Gajcar: 63 srebrnych guzików, 1 zegar; Anna Adamiec: 2 złote pierścienie; Helena Fryda: 3 złote pierścienie, 6 srebrnych haczyków, 2 srebrne monety; Józefina Stulgłowa: 1 złoty pierścionek, 1 parę złotych kolczyków; Zuzanna Chrastina: 2 srebrne pierścienie, 2 łańcuszki złota; Józefina Broda: 2 srebrne naramienniki; Ewa Ślądaczek: 1 złotą broszkę, 2 srebrne broszki, 8 srebrnych haczyków, 1 srebrny pierścionek; Helena Malisch: 1 srebrny zegarek; Helena Windholz: 1 srebrny łańcuszek, 2 łańcuszki złota; Antoni German: 2 złote pierścienie, 3 słubne pierścienie, 2 złote guziki, 2 łańcuszki złota; składka robotników fabryki cynkowej w Pietwałdzie: 5 K 30 h; Anna Franke: 3 słubne pierścienie, 1 złotą broszkę, 2 złote krzyżyki, 1 parę złotych kolczyków, 1 srebrny naramiennik, 1 łańcuszek złota; Anna Bock: 2 słubne pierścienie.

Na „Czerwony Krzyż” złożyli w Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej” p. Józef Gaś, robotnik fabryczny 10 K; pewna pracownica w Cieszyźnie 4 K.

Na „Czerwony Krzyż” ofiarował p. Fr. Kieloch w Dziedzicach 3 K 25 h.

Z Bukowca. Składki na Czerwony Krzyż, zebrane na listę przez kierownika szkoły p. Antoniego Bibro: Bibro Antoni 4 K, Stonawski Marya 1 K, Michał Wolny 1 K, Stonawski Jerzy 1 K, Stonawski Filip 2 K, Stonawski Adam 2 K, Byrtus Jan 1 K, Sikora Ad., pens., 20 h, Stonawski Paweł 5 K, Sikora Jan, gospodźki 4 K, Małjurek Marya 1 K, Bojko Jan 1 K, Stańko Anna 1 K, Jakus Ewa 1 K, Bury Rozalia 1 K, Kajzar Ewa 1 K, Chybidziura Marya 1 K, Lipowski Anna 2 K, Hutka Zuzanna 1 K, Wacławek Jan nr. 163 20 h, Chowaniec Marya 1 K, Wocławek Jan 30 h, Bury Jakób 1 K, Sikora Jerzy 2 K, Klus Marya 2 K, Lorenczyk Anton 1 K, Klus Anna 2 K, Bluziak Jerzy 2 K, Czmiel Ewa 1 K, Teschner Ferdynand 2 K, Rucki Adam 2 K, Zoń Ewa 1 K, Zowada Jan 2 K, Chybidziura Józef 1 K, Jochymek Michał 1 K, Rożnynek Marya 76 h, Szkalendera Paweł 1 K, Wocławek Paweł 60 h, Nieslanik Jadwiga 80 h, Pyszko Jan 70 h, Chybidziura Józef 1 K, Sikora Jakób 1 K, Zogata Anna 1 K, Klus Marya 40 h, Łysek Anna 20 h, Zogata Adam 1 K, Jochymek Józef 1 K 40 h, Jochymek Marya 1 K, Skurzok Anna 1 K, Motyka Józef 3 K, Puczek Paweł 2 K, Zogata Marya 1 K 20 h, Bojko Zuzanna 1 K, Motyka Marya 1 K, Bachlet Paweł 60 h, Lipowski Anna 1 K, Bachlet Jan 40 h, Byrtus Adam 40 h, Byrtus Anna 1 K, Bojko Marya 2 K, Juroszek Michał 1 K, Stonawski Anna 1 K, Pietrzok Józef 1 K, Pawlus Ewa 5 K, Bulawa Paweł 2 K, Bulawa Ewa 2 K, Czmiel Jerzy 1 K, Zogata Ewa 80 h, Zowada Ewa 1 K, Jochymek Jerzy 20 h, Pieter Jan 2 K, Rucki Anna 1 K, Lipowski Józef 2 K, Zoń Jerzy 2 K, Lipowski Anna 40 h, Lipowski Marya 1 K, Sikora Anna 2 K, Czmiel Józef 60 h, Zogata Marya 1 K, Worek Jan 2 K, Heczek Adam 1 K, Raszka Jan 1 K 20 h, Czmiel Adam, wójt, 5 K, Radłubiec Marya 1 K, Wawracz Paweł 1 K, Zoń Paweł 2 K, Czmiel Jan 3 K, Łysek Józef 2 K, Niedoba Jan 1 K 60 h, Zwyrtek Marya 2 K, Bazgier Marya 1 K, Sikora Józef 5 K, Sikora Jan 2 K, Pieter Marya 1 K, Pieter Marya, wdowa, 40 h, Szotkowski Józef 1 K, Wocławek Jerzy 1 K 20 h, Szkalaniok Marya 20 h, Byrtus Paweł 2 K, Wawracz Michał 2 K, Kajzar Jan 2 K, Haratyk Paweł 1 K, Przyczko Jerzy 1 K, Turek Jan 2 K, Wawracz Jan 1 K, Sikora Adam 1 K, Sikora Józef 40 h, Nieslanik Józef 1 K, Chraścina Paweł 1 K, Byrtus Anna 1 K, Czmiel Marya 30 h, Bielez Paweł 2 K, Martyniek Jan 1 K, Pyszko Jerzy 3 K, Pyszko Adam 2 K, Stonawski Paweł 2 K, Rabin Paweł 1 K, Byrtus Marya 1 K, Bulawa Jerzy 5 K, Bojko Jerzy 1 K, Czudek Jan 1 K, Płaczek Paweł 1 K 60 h, Kadłubiec Marya 1 K, Juroszek Jerzy 3 K, Zoń Józef 1 K, Pieter Zuzanna 1 K, Rabin Marya 1 K, Kręzelok Anna 1 K, Łysek Jan 1 K, Hermann Zuzanna 10 K, Hermann Anna 1 K, Skurzok Anna 3 K, Kiecko Michał 40 h, Byrtus Dorota 40 h, Czmiel Marya 3 K, Łysek Jan 40 h, Skurzok Adam 2 K, Skurzok Adam sen. 1 K, Suszka Anna 1 K, Kręzelok Marya 2 K, Kulik Paweł 2 K, Bulawa Marya 3 K, Kręzelok Marya 1 K 60 h, Byrtus Anna 1 K 40 h, Czmiel Paweł 2 K, Czmiel Zuzanna 1 K, Czarnochorski Marya 2 K, Bielez Marya 2 K, Kadłubiec Jan 2 K, Kluziak Jerzy, składka na procesy 8 K, Czmiel Filip 1 K, Skurzok Adam 1 K, razem 236 K 60 h.

Z Markłowic. Na Czerwony Krzyż złożyli: Kasa Raiffeisena 50 K, Stowarzyszenie młodzieży katol. 50 K, wybrano z 3 skarboniek 85 K, razem 185 K, które za pokwitowaniem złożył tut. kierownik szkoły w c. k. starostwie we Frysztacie.

Na Stałe Drużyny Sokole Księstwa Cieszyńskiego (lista 164) zebrano ogółem 160 K, w której to kwocie zawarty jest dar naszej kasy Raiffeisena 50 K, Stow. zaw. chrz. rob. 50 K, Stow. młodzi. katol. 25 K. — Za tak szczerze patriotyczne datki z Waszych ciężko zapracowanych i oszczędzonych groszy serdeczne „Bóg zapłać! Lepszego ulokowania swych oszczędności z pewnością wyszukać nie mogliście, jak złożyć je na ołtarz naszej kochanej a obecnie tak srodze uciśnionej Ojczyzny!

Ze Skoczowa. Na „Czerwony Krzyż” złożył ks. proboszcz Motzko 50 K; ze składek podczas nabożeństwa w kościele katolickim na ten sam cel wpłynęło 170 K. Na wojskowy skarb sokoli złożył ks. prob. Motzko 25 K.

Z Trzycieży. Dobrowolne datki na Czerwony Krzyż złożyli: Kozielek Hermina 25 K; ks. Paweł Kokotek, proboszcz, radca ministr. Jan Holobek, Niemianowany, Śmiłowska Marya, Munk Antonia po 10 K; prof. Jan Kisch, Mechl Franciszek, Kozielek Ewa po 6 K; Farnik Alojzy, kier. szkoły, Krzywoń Karol, Krzywoń Wilhelmina, Kocyan Karol, Machander Paweł, Goldberger Maurycy, Ehrmann Maurycy, Szkuta Anna 1. 15, Prohaska Jan po 5 K; Sikora Paweł, Błaszczak Anna, Baron Ewa, Kisch Julia po 4 K; Killinger Elsa, Biedrawa Jan 1. 1, Biedrawa Józef 1. 1, Biedrawa Paweł, Szkuta Jerzy, Duława Anna.

Odpowiedzialny redaktor: J. Polak.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
rocznicze . . . 7 K — h
półrocznicze . . . 3 „ 50 „
kwartalnicze . . . 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
rocznicze . . . 6 K — h
półrocznicze . . . 3 „ —
kwartalnicze . . . 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszyńsku: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszyńsku, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszyńsku.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszyńsku, wtorek, dnia 22. września 1914.

Nr. 76.

Pamiętajmy o składkach na »Opiekę nad kształcącą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego« w Cieszyńsku.

Początek walk na linii Przemysł-Jarosław.

Bitwa pod Paryżem dotąd nie rozstrzygnięta.

Wojna austriacko-rosyjska.

Walki w Galicji środkowej.

Wiedeń, 20. września. (C. k. Biuro koresp.) Urzędownie donoszą: Dnia 19. września w południe. Nowe ugrupowanie naszych wojsk na północnym terenie jest w toku. Odosobniony atak jednej dywizji piechoty rosyjskiej w dniu 17. września został krwawo odparty.

Położony po stronie wschodniej mały polowy przyczółek mostowy (kleiner feldmäßiger Brückenkopf) Sieniawa, broniony z naszej strony bohatersko tylko przez bardzo słabe oddziały, zmusił Rosyan do rozwinięcia dwóch korpusów i ciężkiej artylerii. Kiedy te fortyfikacje wypełniły swe zadanie, zostały dobrowolnie opróżnione.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Höfer, generał-major.

(Sieniawa leży na prawym brzegu Sanu na północny zachód od Jarosławia, mniej więcej w połowie drogi pomiędzy Jarosławiem a Leżajskiem, niedaleko od ujścia Wisłoku.)

Rozkaz dzienny generała Dankla.

Wiedeń, 19. września. Kwatery prasowa ogłasza: Generał kawaleryi, Dankl, wydał dnia 14. września rozkaz dzienny, w którym powiada: Dzielna pierwsza armia wykonała nadzwyczajnie świetnie ciężkie operacje. Pod Kraśnikiem, a następnie pod Lublinem, pobiliście w sposób stanowczy Rosyan a następnie walczyliście przez dwa tygodnie dniem i nocą z nieprzyjacielem, stojącym w pozycjach, podobnych do twierdz i niezliczone ataki zawsze skutecznie odpieraliście. A gdy się Rosyanie codziennie wzmacniali i wreszcie znaleźli się co najmniej w dwukrotnie większej, niż my, sile, ataki nasze dobrowolnie wstrzymaliśmy, aby ramię przy ramieniu z innymi naszymi armiami, które się z nami połączyły, dalej walczyć.

Także marsz przez bagna i lasy w okolicy Tanwi stawiał ogromne wymagania wobec was wszystkich. Ale także to dzięki waszej wytrwałości i zaciekleści się udało, że Rosyanie nie odważyli się przeszkadzać waszemu marszowi. I tak oto stoi pierwsza armia niezwykła na przestrzeni jej nakazanej.

Dziękuję wszystkim przynależnym do mej bohaterskiej pierwszej armii za to, co dotychczas w tym kierunku wybitnego zdziałali. Wojna dotąd stawiała wielkie wymagania wobec nas i także w przyszłości nie będą one mniejsze. Ale wy, żołnierze pierwszej armii, wy je wszystkie mężnie i skutecznie pokonacie dla dobra ojczyzny, na sławę Jego cesarskiej mości, naszego wzniosłego cesarza i króla.

Nowy zwrot w walkach we wschodniej Galicji.

Wiedeń, 16. września. Z kwatery prasowej wojennej donoszą urzędowo pod datą 15. b. m. Zwycięstwo nad Huczwą stworzyło sytuację wojenną, umożliwiającą przystąpienie do ataku na bardzo silne wojska rosyjskie, które wtargnęły do Galicji wschodniej. Uznając konieczność poparcia tej naszej armii, która cofnęła się po walkach na wschód od Lwowa (östlich von Lemberg), armia, która zwyciężyła w walce koło Komarowa, otrzymała rozkaz, aby pozostawiła tylko podrzędne siły przeciwko pobitemu nieprzyjacielowi, po krótkim pościgu za nim, a natomiast, aby zgrupowała swą główną siłę zbrojną w obrębie Narol-Uhnów, celem posunięcia się naprzód w kierunku na Lwów, niemal wprost przeciwnym jej dotychczasowemu ustawieniu zaczepnemu (in der, ihrer bisherigen Angriffsrichtung, fast entgegengesetzten Richtung).

Dokonano tego już w dniu 4. września. Rosyanie, jak się zdaje, po wkroczeniu do stolicy Galicji, pozostawionej im bez walki, zamierzali atak od skrzydła w kierunku Lublina i sądzili, że mogą lekceważyć naszą linię, poprowadzoną poza jeziorami grodeckimi. Tymczasem ta armia stała w pogotowiu do interwencji w walce, która, jak oczekiwano, miała się odbyć z armią, maszerującą z północy przeciwko Lwowowi.

Dnia 5. września ta ostatnia grupa wojsk wyszła już poza linię kolejową Rawa Ruska—Horyniec i ustalając pozycje lewym skrzydłem w obrębie Rawy Ruskiej, zwróciła się prawem skrzydłem dnia 6. września aż do Kurniki, w d. 7. września wdała się w poważną walkę ze znacznymi, na północ wysuniętymi siłami nieprzyjacielskimi.

O świcie dnia 8. września z frontu Komarno—Rawa Ruska, szerokiego na 70 km., rozpoczął się nasz ogólny atak, który aż do 11. b. m.

był uwieńczony zupełnie korzystnym rezultatem, a zwłaszcza na skrzydle południowym posunął się aż tuż pod Lwów.

Mimo tych powodzeń było rzeczą konieczną zarządzić nowe ugrupowanie naszego wojska, ponieważ jego skrzydło północne koło Rawy Ruskiej było zagrożone i ponieważ świeże, przeważające siły rosyjskie posuwały się naprzód zarówno przeciwko armii walczącej przed Kraśnikiem, jak przeciw armii, stojącej między Kraśnikiem a polem walki pod Lwowem.

Podczas zaciętych walk na wschód od Gródka w dniu 10. września był obecny głównokomenderujący armii arcyksiążę Fryderyk i arcyksiążę Karol Franciszek Józef.

Jak we wszystkich dotychczasowych walkach i potyczkach nasze dzielne, już od przeszło trzech tygodni bez przerwy walczące wojska, także przed Lwowem złożyły dowody jak największej waleczności.

W pięciodniowej walce obie strony poniosły ciężkie straty, zwłaszcza koło Rawy Ruskiej kilka nocnych ataków odparto w sposób krwawy. Wielu Rosyan, wśród nich wielu oficerów, odtransportowano całymi masami.

Z wykazu kierującej władzy etapowej wynika, że dotychczas odtransportowano w głąb monarchii 41.000 Rosyan i 8000 Serbów. Dotąd zdobyto 300 dział polnych.

Streszczając to, można podkreślić, że nasze wojska dotąd z jak największą energią i bohaterstwem zdołały stawić czoło licznie przeważającemu a walecznie i zacięcie bijącemu się nieprzyjacielowi.

Zastępca szefa sztabu generalnego, von Höfer, generał-major.

Druga bitwa pod Lwowem.

Korespondent »N. W. Tagblattu« tak opisuje rozwój wypadków w ubiegłym tygodniu:

Druga bitwa pod Lwowem rozpoczęła się wówczas, gdy grupa wojsk gen. Auffenberga zwróciła się pod Lwów, ale już pod Rawą Ruską zetknęła się z nowymi znacznymi rosyjskimi posiłkami. Naówczas wojska nasze, stojące nad Wereszycą, przeszły do ofensywy, która trwała od poniedziałku do piątku ubiegłego tygodnia. Mimo wielu zwycięskich ataków armia musiała zatrzymać się w odległości 20 km. od Lwowa, bo liczne straty dzielnie bijących się wojsk nie pozwoliły na dalszy pochód.

Z powodu nadciągających nowych ogromnych zastępów wojsk nieprzyjacielskich wraz z ciężkimi działami pod Lublin, grupa generała Auffenberga zagrożona została na swojej linii etapowej tak, iż powstała konieczność cofnięcia się. Tak w głównych zarysach przedstawia się obraz sytuacji i dotychczasowy przebieg wypadków.

Byłoby to wielkim błędem oceniać położenie pesymistycznie. Z powodu liczebnej przewagi rosyjskiej nad wieloma naszymi dywizjami strategiczna rozważa każda unikać zbyt wielkiego rozciągnięcia linii frontu.

Nadto Rosyanie rozporządzają znacznie większą liczbą dział. Dywizja ich liczy 16 batalionów, podczas gdy nasza 12 do 15. Trzeba sobie zdać sprawę z tego, co znaczy taka przewaga.

Nadto wojska nasze, walczące od wielu dni z bezprzykładną dzielnością, poniosły poważne straty, potrzebują spoczynku i dowodu prowiantu. Żołnierze walczą bez odpoczynku trzy tygodnie i ciągle jeszcze z niewyczerpaną energią idą do dalszej ofensywy. Jest więc rzeczą zrozumiałą, że obecnie gromadzi się wojska na dogodnych i łatwo obronnych terenach.

Rosyjska ofensywa jest obecnie słaba, gdyż straty Rosyan są daleko większe od naszych i mimo ogromnej liczby żołnierzy osłabiły znacznie armię nieprzyjaciela. Piszący te słowa obecnym był przy końcowych zwycięskich walkach pod Gródkiem i osobiście w rozmowie z licznymi jeńcami stwierdził zupełne wyczerpanie i głód wśród rosyjskich żołnierzy.

Jako wojenny korespondent z całym przekonaniem mogę twierdzić, iż niema powodu do niepokoju. — Zaczyna się tylko nowy okres walki i to na podstawie pomyślnej, jak najbardziej szanującej siły naszych wojsk. Zawdzięczamy to jedynie podziwieniu godnej postawie żołnierza w ostatnich pięciodniowych walkach. Możemy spokojnie oczekiwać przebiegu wypadków.

Armie Dankla i Auffenberga.

Korespondent »N. W. Tageblattu« z głównej kwatery prasowej donosi:

Armia jen. Dankla w swoim zwycięskim pochodzie zatrzymana została dopiero silnymi fortyfikacjami na węzłowym punkcie kolejowym pod Lublinem, który także w czasie pokoju jest siedzibą komendy korpusu. Fortyfikacje te zbudowane zostały już przed miesiącami i zaopatrzone w ciężkie działa, podczas gdy armia jen. Dankla dotychczas rozporządza oczywiście tylko artylerią polną. Posiłki, które Rosyanie sprowadzili kolejną — jak doniosła komenda korpusu dnia 7. b. m. — aby ratowały zagrożoną armię w Lublinie, były bardzo liczne. Zwożono je trzema liniami kolejowymi, a nadto oddziały wojsk ze Syberyi były już przywiezione przez Brześć Litewski z odległego wschodu. Świadczą o tem Baszkirowie i Tunguzi, zebrani do niewoli przez armię jen. Dankla.

Rosyjskie wojska nad Wisłą były kilkakrotnie pobite, nad Bugiem prawie że zniszczone, żołnierze nasi czynili ostatnie wysiłki, ale nie można było liczyć się z tem, że zjawia się tu już także korpusy azjatyckie. Rosyjskie udało się więc ukryć ich mobilizację, przeprowadzoną już na wiosnę.

Auffenberg znalazł się w podobnym położeniu jak Dankl: i on nie mógł dążyć do wytkniętego celu, gdyż Rosyanie mu coraz nowe — coraz większe przeciwstawiali siły, gdy szedł, by oskrzydlić rosyjską armię. Jego i Dankla operacje były pomyślane genialnie i wykonane przez nasze wojska niezwykle dzielnie. Historia wojny zapisze to niewątpliwie.

Nowe zwycięstwa na linii Wereszycy pod Gródkiem i na południe od Lwowa wywalczyły wojska od tyłu dni znajdujące się w ogniu. Mimo znacznej liczebnej przewagi nieprzyjaciela, wojska te podjęły ponownie ofensywę.

W kołach wojskowych wiadano bardzo dobrze, że Rosyanie są mistrzami w obronie zajmowanych pozycji, że mimo wielkiej ilości swych wojsk wszędzie się kryją za szaniami, nam pozostawiając rolę atakujących. Nieprzyjaciel zaopatrzony jest doskonale w zapasy amunicji i artylerię ma prawie dwa razy większą, natomiast brak mu żywności, co przynajmniej wzięci do niewoli żołnierze. Nadto grupy rosyjskich wojsk po tygodniowych walkach muszą być uporządkowane.

Nasi żołnierze mogą wreszcie odpocząć, zjeść ciepłą strawę i znaleźć to wszystko, na co tak bardzo zasłużyli.

Z walk pod Rawą Ruską.

Jeden z żołnierzy 22. batalionu strzelców austriackich, ranny w bitwach pod Rawą Ruską, opowiada o nich następujące szczegóły:

Forsownemi marszami z okolic Kraśnika dążyliśmy przez trzy dni, mało śpiąc w nocy. Wreszcie pod noc przybyliśmy pod Rawę Ruską, gdzie było zamierzonym dać nam dłuższy wypoczynek nocny. Nie udało się to jednak, gdyż już w nocy zostaliśmy zbudzeni ogniem działowym. Natychmiast sprawiliśmy szyszk bojowy w oczekiwaniu nieprzyjaciela.

Tymczasem armaty rosyjskie grały coraz mocniej. Jak się dowiedzieliśmy później, Rosyanie ostrzeliwali dworzec w Rawie Ruskiej i samo miasto, na które jednak spadły wówczas tylko dwa granaty. Strzelali także do pociągów, odwozających ranionych żołnierzy, mimo, że na nich były chorągwie Czerwonego Krzyża.

Ze świtem rozpoczęliśmy atak ogólny. Nasze pułki znajdowały się w centrum, które nadzwyczaj silnie naciskało na nieprzyjaciela. Z tego powodu wytworzyła się nawet dla nas na czas pewien niebezpieczna sytuacja: ponieważ nasze oba skrzydła naptokały na znacznie silniejsze siły nieprzyjacielskie, który stawiał gwałtowny opór, przeto centrum nasze, pracując gwałtownie naprzód, wygięło linię nieprzyjacielską w łuk, w którego środku się znalazło.

Znaleźliśmy się pod ogniem działowym nieprzyjaciela z dwóch flanków. Szeregi nasze zaczęły się już chwiać i cofać. Ale uratowała sytuację przytomność umysłu i dzielność naszych oficerów. Niezmordowanie zachęcali nas do ataku i sami szli naprzód. Nasz porucznik chwycił karabin z rąk jednego żołnierza, który padł i biegł przed kompanią. Kapitan Nech, ranny odłamkiem granatu w piersi śmiertelnie, już leżąc na ziemi, wołał na żołnierzy: »Vorwärts, naprzód chłopcy!« W tej chwili nastąpił moment tragiczny: gasnącym już głosem kapitan przywołał trębaczka i wskazując na piersi, gdzie miał ukryte 6000 K, polecił mu wziąć te pieniądze i wręczyć komu należy. Gdy tylko trębacz, pochyliwszy się nad leżącym, wziął od niego paczkę, nowy pocisk zmiażdżył trębaczowi nogę. Co się z nimi oboma stało później, nie wiem, gdyż poszliśmy tymczasem naprzód w zamieszaniu bitwy.

Pod naszym naporem złamało się wreszcie centrum nieprzyjaciela i przerwaliśmy jego front. Tymczasem pod naporem naszych skrzydeł nieprzyjaciel cofnął się również po obu flankach na bok i zostaliśmy panami placu boju. Rosyanie, prowizorycznie okopani w centrum, poddawali się, lecz nie dawaliśmy im pardonu, pomni ich sztuczek w Lubelskiem, gdzie wywieśzali oni białe chorągwie, a gdyśmy szli do nich, dawali straszliwe salwy z odległości 50—60 kroków, kładąc naszych pokotem. Tu już wśród okopów nieprzyjacielskich ugodziła mnie kula karabinowa nieprzyjacielska w nogę, poczem odwieziono mnie na bok i zaopatrzono.

Zdradliwa zasadzka.

W gminie Dryszczów, w powiecie podhajeckim, która jest czysto ukraińską, według zeznań nadporucznika węgierskiego, który prowadził tren, strzelano z zasadzki i zabito mu 16 ludzi.

Raniony rotmistrz kozaków zastrzelił lekarza.

Wiedeń. Na północnym terenie wojny po bitwie zniesiono na plac opatrunkowy znaczną liczbę rannych rosyjskich. Do rannego rotmistrza kozaków zbliżył się lekarz pułkowy dr. Karol Krigelstein von Sternfeld w celu nałożenia opatrunku, w tem nagle rotmistrz wyjął rewolwer i zastrzelił lekarza.

Ś. p. Krigelstein był swego czasu stacyonowany w jednym z garnizonów galicyjskich.

Zarządzenia namiestnika.

Od wiarygodnej osoby, która dzisiaj przybyła z Krynicy do Krakowa, otrzymuje »Nowa Reforma« następujące informacje:

Namiestnik wydał do wszystkich starostów w powiatach niezajętych, w których są ruskie gminy, okólnik z poleceniem, aby wszystkie dzwony w cerkwiach natychmiast zdjęto. Doj-

ścia do wież kościelnych mają być zatarasowane, a starostowie mają przestrzegać ludność ruską, że każde wchodzenie na jakąś strzechę lub na inne wyższe miejsca jest niebezpieczne, bo wojska mają rozkaz strzelać, chociażby nie dawano znaków.

Należitości za pobrane przez wojsko podwozy.

»Wiener Zeitung« w dodatku z dnia 15. b. m. komunikuje co następuje:

Ministerstwo skarbu, uwzględniając z wielu stron objawione życzenie jak najrychlejszej wypłaty za pobrane konie i środki transportowe, upoważniło wszystkie krajowe władze skarbowe zawiadomić interesowanych, iż ministerstwo skarbu bynajmniej nie ma zamiaru wykorzystać w całości we wszystkich przypadkach postanowienia, że należitości te mają być wypłacone w terminie aż do 6 tygodni, lecz że ministerstwo dla zaspokojenia potrzeb gospodarczych (mianowicie w celu ułatwienia zbioru plonów), które wymagają wcześniejszej wypłaty, obecnie zarządzi w wydatnej mierze kolejno wypłacanie tych należitości.

Także nie będzie się czyniło przeszkody co do cesji lub oznaczenia innego odbiorcy należitości, pochodzących z oddania koni i wozów. W celu zabezpieczenia wypłaty osobie uprawnionej będzie się wymagało, iżby krajowa władza skarbowa została zawnazawsza zawiadomiona o przejściu pretensji na inną osobę, względnie o wystawieniu pełnomocnictwa odbiorczego, za pomocą nadesłania odpowiedniego legalizowanym podpisem pierwotnie uprawnionej osoby, opatrzonego poświadczenia (n. p. »Niniejszem upoważniam nieodwołalnie p. N. N. w X. do odbioru wyżej wymienionej kwoty«).

Nadto ministerstwo skarbu poleciło prezydentum wszystkich krajowych władz skarbowych przystąpić do wypłaty należitości za konie i środki transportowe za pośrednictwem pocztowych kas oszczędności i dopilnować, aby faktyczne wypłacanie rozpoczęło się z dniem 18. września.

W myśl polecenia wzmiankowanej władzy centralnej, wypłaty mają być rozdzielone na dni 14 i to o ile możności równomiernie, przyczem należy mieć na względzie, aby byli zaspokojeni gospodarze, którzy dla zwiezienia w właściwym czasie plonów muszą zakupić zwierzęta pociągowe, tudzież osoby, trudniące się aprowizacją miast.

Troska cesarza o rannych.

Wiedeń, 20. września. (C. k. Biuro koresp.) Cesarz w południe udał się z zamku schönbrunskiego do pałacu w Augarten, gdzie utworzony został szpital Czerwonego Krzyża. Cesarz przebywał tam przeszło godzinę i dopytywał się prawie każdego z rannych o miejsce, gdzie został zraniony i o rodzaj rany. Tak podczas jazdy do Augartenu jak i z powrotem był cesarz przedmiotem entuzjastycznych owacyj ze strony publiczności.

Wiedeń, 20. września. Wczoraj jeden z oficerów kancelarii gabinetowej cesarza zjawił się w szpitalu powszechnym, by z polecenia cesarza zapytać się o zdrowie umieszczonej na klinice 12-letniej Rozyny Henoch, która trafioną została szrapnelem w chwili, kiedy w swym miejscu zamieszkania nosiła rannym jedzenie. Arcyksiężna Izabela była również w szpitalu, pocieszała dziecko i obdarowała je, przyobiecując, że postara się, by o niej w przyszłości się troszczono.

Więści ze Serbii.

Saloniki, 18. września. W Niszu pojawiła się cholera. Stwierdzono liczne wypadki zasiałbnięcia. Serbowie w Monastyrze powołują także 45-letnich ludzi do służby wojskowej.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Nowe sukcesy generała Hindenburga przeciw armii rosyjskiej.

Berlin, 20. września. (C. k. Biuro koresp.) Na wschodnim terenie walki została dnia 17. b. m. czwarta finlandzka brygada strzelców pod Augustowem pobita.

Przy posuwaniu się przeciw miejscowości Osowiec zostały Grajewo i Szczuczyn po krótkiej walce zdobyte.

Gen. rosyjski Martos przed sądem wojennym.

Berlin. (Biuro Wolffa.) Komendant 15. korpusu armii rosyjskiej, generał Martos, który wydał był rozkaz, by palić wszystkie wschodniopruskie miejscowości w obrębie działań jego wojska i strzelać do wszystkich mieszkańców mężczyzną, choćby oni nie brali udziału w walkach, oraz środki żywności i t. d. chętnie dawali, został skuty i odstawiony do Halli. Stanie on przed sądem wojennym. Burmistrz miasta Niedźborz (Neidenburg) prosi w dziennikach o pomoc dla mieszkańców Niedźborza. Dnia 22. sierpnia kozacy wtargnęli do nieobsadzonego miasta, strzelali do okien i poranili mieszkańców, przyczem miasto przez 3 godziny bombardowali, tak że miasto po większej części zgorzało. Połowa mieszkańców jest bez dachu. W innych domach Rosyanie zniszczyli meble, pościel i ubrania. Motłoch rosyjski resztę skradł i zabrał na wozach. Mieszkańcy posiadają tylko to, co mieli na sobie.

Odnaczenia carskie.

Petersburg via Kopenhaga, 18. września. Petersb. Agencja telegr. donosi: Car Mikołaj zamianował króla belgijskiego i następcę tronu serbskiego Aleksandra kawalerami orderu św. Jerzego, nadawanego, jak wiadomo, za czyny wojenne.

Japoński Czerwony Krzyż w Rosyi.

Dziennik rzymskie donoszą z dnia 20. b. m. ze źródeł urzędowych rosyjskich, że japoński Czerwony Krzyż przysłał dla armii rosyjskiej, operującej w polu, kompletnie zaopatrzony szpital na 200 łóżek.

Wojna niemiecko-francuska.

Powodzenia Niemców we Francyi.

Berlin, 19. września. Urzędowo. B. Wolffa donosi pod datą 18. b. m.: Wielka główna kwatera donosi dzisiaj przed południem w uzupełnieniu wczorajszego wieczornego doniesienia:

13. i 4. korpus armii francuskiej oraz część dalszej dywizji zostały wczoraj na południe od Nyon stanowczo pobite i straciły kilka baterji. Nieprzyjacielskie ataki przeciw rozmaitym punktom frontu zostały krwawo złamane.

Tak samo odparto posuwanie się francuskich strzelców alpejskich w łańcuchu Wogezów w Breuschthal.

Przy zdobyciu Chateau Brimont koło Rheims wzięto do niewoli 2500 jeńców, także oprócz tego w bitwie w otwartym polu wzięto jeńców i zdobyto działa, których liczby jeszcze nie stwierdzono.

Bitwa pod Soissons.

Berlin, 19. września. »Lokal-Anzeiger« donosi z Rotterdamu: Angielscy sprawozdawcy piszą o gwałtownych walkach koło Soissons. Bitwa ta, która rozgrywała się nad rzeką, koło lasów i na pagórkach, trwała 4 dni. Rzeka Aisne wezbrała wskutek silnych deszczów i Niemcy i Francuzi bardzo silnie ostrzeliwani nie mogli wkroczyć do miasta. Najsilniejszy ogień skierowany był na punkt, w którym angielscy i francuscy pionierzy chcieli zbudować most. Tam urządzono straszną rzeź.

Armia angielsko-francuska zmuszona się bronić.

Berlin, 20. września. (C. k. Biuro koresp.) Z wielkiej kwatery wojskowej donoszą z dnia 19. b. m. wieczorem: Sytuacja na zachodzie w ogólności się nie zmieniła. Armia angielsko-francuska została na całym froncie bojowym zepchnięta do defenzywy (to znaczy musi się bronić).

Napad francuskich żołnierzy na niemiecki szpital polowy.

Berlin. W szpitalu wojskowym w Mecu złożyli żołnierze pruskiej obrony krajowej zeznania, że w dniu 25. sierpnia żołnierze francu-

scy wtargnęli do niemieckiego szpitala polnego i zakłuli niemieckiego lekarza sztabowego. Dalej zeznali, że wielu rannych starało się przy pomocy służby sanitarnej uciec ze szpitala, zostali jednak napadnięci przez francuskich żołnierzy i pomordowani, zaś polny szpital podpalono.

Pociąg z rannymi — w jeziorze.

Paryż, via Berlin, 18. września. Gdy w Sarry sur Marne pociąg kolejki miejskiej przysposobiony do przewożenia rannych, przejeżdżał przez most, uszkodzony podczas usiłowanego zamachu, spadło kilka wagonów do jeziora. Większość rannych, którzy znajdowali się w pociągu, uratowano.

Przeniesienie francuskich zapasów złota do Londynu.

Wiedeń, 18. września. »N. Fr. Pr.« otrzymała następującą depezę z Rzymu: Droga na Londyn donoszą, że Bank francuski przeniósł swe zapasy złota z Bordeaux do Londynu. Pod opieką Banku angielskiego znajduje się także wiele francuskich prywatnych majątków.

Czem walczą francireurzy.

Berlin, 17. września. Biuro Wolffa ogłasza: Jak donoszą niemieckie władze wojskowe, znaleziono u belgijskich francireurów karabiny w laskach i parasolach. Władze niemieckie posiadają jeden egzemplarz tej oryginalnej broni. Jest to laska długa na 80 cm, mająca w środku lufę. Nabój wypada za pociśnięciem guzika.

Wojna angielsko-niemiecka.

Zatonięcie pancernika angielskiego.

Londyn, 19. września. Admiralicja ogłasza, że okręt »Fisgard II« zatonął w kanale z powodu burzy. Z załogi, liczącej 64 ludzi, 21 utonęło. Okręt »Fisgard II« był starym pancernikiem i dawniej nazywał się »Invincible«.

»Times« o ruchach floty angielskiej.

Londyn, 16. września. »Times« w artykule wstępnym z 12. b. m. pisze: Admirał Jellicoe oddaje państwu angielskiemu niezrównane usługi, trzymając zdala od pełnego morza flotę niemiecką. Wielka bitwa morska między flotą angielską a niemiecką sprowadziłyby mogła taką sytuację, jaką naszkicowano przy uchwaleniu ustawy flotowej niemieckiej z r. 1900. Zwyciężylibyśmy, ale cena zwycięstwa mogłaby być tak wysoka, że na pewien czas przestalibyśmy być wielkim mocarstwem morskim.

Walki niemiecko-angielskie w Airyce.

Kapstadt, 17. września. Doniesienie biura Reutersa via Berlin: Konni strzelcy południowoafrykańscy zaskoczyli podwójnym marszu oddział wojsk niemieckich, który obsadził pewien wąwóz w odległości 60 mil od Steinkopf w kraju Nama. Po zaciętej walce zmuszono Niemców do poddania się.

Londyn, 17. września. (Via Berlin.) Biuro Reutersa donosi z Blantyre w kraju Niassa, że Niemcy w małych grupach cofają się i zerwali most nad rzeką Songwą.

Wojska angielskie podjęły rekonesans z tamtej strony granicy, nie napotykając na nieprzyjaciela.

Jeńcy niemieccy i austriaccy w Airyce.

Londyn, 17. września. (B. kor.) »Daily Tel.« donosi z Johannesburga: Obóz jeńców w Robertsheights wzrasta codziennie. Przyprowadzają tam Niemców i Austriaków w wieku lat 19 do 45 ze wszystkich stron Afryki południowej. Liczba ich wynosić ma już 4500 ludzi.

Boerowie przeciw Niemcom.

Rotterdam, 17. września. Prezydent ministrów w Transwalu Ludwik Botha oświadczył w senacie kapsztadzkim: »My Boerowie wolimy tysiącokroć żyć pod angielską niż pod niemiecką flagą.« Botha wyraził dalej życzenie zajęcia niemieckiej Południowej Afryki. To oświadczenie przywódcy Boerów jest znamienne dlatego, że

w czasie wojny Boerów z Anglią cesarz Wilhelm II. głośno (w telegramie do prez. Krügera) manifestował swą życzliwość dla Boerów.

Srebrne kule Lloyd George'a.

Angielski minister skarbu Lloyd George wygłosił przed kilku dniami znamiennej mowę o wojnie i o angielskich szansach zwycięstwa. Oto treść jego wywodów:

O wyniku wojny zadecyduje ostatnie sto milionów. Pierwszą setkę milionów może nasz wróg równie łatwo zebrać jak i my, ale ostatnią setkę nie — i dlatego sądzę, że pieniądze odegrają większą rolę niż obecnie myślimy. My jesteśmy dopiero w początkach. Przyjdą wielkie wahania się w wynikach bitew i wojna przeciągnie się długo. Mamy bardzo wytrzymałego wroga, który się na wojnę dobrze uzbroił i który do ostateczności walczyć będzie, zanim przyjmie warunki, na których my możemy zawrzeć pokój.

Przyjdzie czas, kiedy nasze środki nabiorą wartości, nie tylko nasze wojska, ale i nasze pieniądze. Myśmy już dawniej odnosili zwycięstwa srebrnymi kulami, myśmy dawali Europie pieniądze w największej wojnie, jaką kiedykolwiek prowadzono (z Napoleonem — Przyp. Red.) i tę wojnę wygraliśmy. Angielski upór i angielskie męstwo współdziałały i będą zawsze współdziałać, ale nie zapominajmy, że angielskie złoto także współpracowało. Gdy inni są zupełnie wyczerpani, my nabieramy dopiero po raz drugi tchu, potem po raz trzeci i czwarty, aż oddamy wszystko, nim zostaniemy pobici... Morza należą dalej do nas i będą do nas należeć i nie tylko nasz własny handel zachowamy, ale także wielką część nieprzyjacielskiego handlu zdobędziemy. Wówczas znajdzie się dużo zajęcia dla ludzi.

Niemieckie dzienniki oburzają się mocno, że Lloyd George przedstawiał wojnę jako interes pieniężny dla Anglii. I rzeczywiście wywody ministra angielskiego są brutalne, gdy nadzieję zwycięstwa Anglii opierają na worku pieniężnym.

Obleżenie Czingtau.

Z Pekinu donoszą przez Rotterdam, że Japończycy zaczęli dnia 25. sierpnia jeszcze bombardować Czingtau. Równocześnie bombardowała nie tylko flota japońska, lecz znalazły się tam również okręty wojenne angielskie, francuskie i rosyjskie.

Przeciwko Niemcom zmobilizowano trzy wielkie eskadry japońskie. Pierwszą dowodzi kontr-admirał Tomo-Saburo-Kato, który otrzymał rozkaz, żeby bombardować Czingtau. Drugą i trzecią dowodzą Sadakihi-kato i Tshihja. Nie wiadomo, jakie otrzymali rozkazy, zdaje się jednak, że popłyną nie na morze Czerwone i kanał Sueski, lecz że będą zajmować na Oceanie Spokojnym wyspy pozostające pod niemieckim protektorem, ażeby dokończyć operacji wojennych, rozpoczętych już w zeszłym tygodniu przez flotę angielską, wśród wysp Sandwichskich.

Bombardowanie Kiao-czau.

Rzym, 20. września. Dzienniki rzymskie donoszą ze źródeł chińskich, że Japończycy, zbudowawszy pośpiesznie kolej żelazną na terytorium chińskim od wybrzeży w głąb kraju poza Kiao-czau, oblegli je także już i od strony lądu i rozpoczęli bombardowanie niemieckich fortyfikacji.

O pogłoskach o zawarciu pokoju.

Berlin, 17. września. (B. kor.) »Nordd. Allg. Zeitung« pisze: »W kampanii kłamstw, która towarzyszy wojnie trójporozumienia przeciw Niemcom, pojawiają się od pewnego czasu także doniesienia, jakoby Niemcy były spragnione pokoju. Raz mówią o rzekomo oświadczeniu kanclerza państwa co do skłonności Niemiec do zawarcia pokoju, na które to oświadczenie sir Grey za pośrednictwem Ameryki miał dać dumną odmowę, to znów głoszą, że ambasador niemiecki w Waszyngtonie stara się osiągnąć pokój dla Niemiec.

Te pogłoski obliczone są na to, by neutralne państwa nabrały wrażenia, iż państwo niemieckie jest znużone walką i że musi chcąc nie chcąc zgodzić się na warunki pokojowe trójporozumienia. Wobec tego ludzenia opinii oświadczamy, że naród niemiecki w narzuconej mu bezwzględnej walce nie pierwszej złoży broń, zanim nie wywalczy gwarancji, potrzebnej dla swojej przyszłości w świecie.«

Z Cieszyna i okolicy.

C. k. śląska dyrekcyja poczt i telegrafów. (Wymiana paczek pocztowych z Węgrami, Bośnią i Hercegowiną. — Obrót przekazowy z Niemcami.) Z wyjątkiem Dalmacyi, Galicyi i Bukowiny, dozwolona jest na wymianę prywatnych paczek pocztowych z Austrii do Węgier, Bośni i Hercegowiny przez Węgry, z wyjątkiem następujących komitatów: Abauj-Torna, Berek, Hajdu, Hewesz, Marmaros, Szabolca, Szatmar, Szilagy, Temesz, Torontal, Ugocza, Ung, Zemplin i Syrmii. Dalej jest on dozwolony do miast Koszyc, Temeszwary, Winkowic i Wukowaru oraz naodwrot z Węgier, Bośni i Hercegowiny przez Węgry, względnie tych miast z wyjątkiem wymienionych komitatów do Austrii, wyjąwszy Dalmacyę, Galicyę i Bukowinę. Paczki mogą jednak ważyć najwyżej 10 kg, a wymiary ich nie mogą być większe jak po 60 cm w każdym kierunku. Wyłączone są również paczki, mające być doręczone przez umyślnego posłańca (ekspresowe) i pilne, oraz paczki z książkami, względnie innymi drukami. Znosi się również warunek nadawania „na własne niebezpieczeństwo” nadawcy. Dalej wprowadza się na nowo obrót przekazowy z Niemcami. Marki przelicza się przy tych przekazach na korony w stosunku 123 K 46 h za 100 marek.

Wypadek. W środę w nocy około godz. 11. jechało od Bielska 20 niemieckich automobilów sanitarnych. Drugi z rzędu z tych automobilów, który nie miał światła, wpadł w pobliżu gospodarstwa p. Fr. Wojtki na Bobru w głęboki rów przydrożny. Trzej żołnierze, znajdujący się w samochodzie, zostali wyrzuceni; jeden z nich został lekko ranny, dwaj inni zaś odnieśli ciężkie rany, tak iż musiano odwieźć ich do szpitala krajowego, gdzie jeden z niefortunnych zmarł już wskutek odniesionych ran.

Z Golezowa. W niedzielę, dnia 27. b. m. odbędzie się w kościełku naszym odpust, na który zapraszamy sąsiednie parafie. Przy tej sposobności można nadmienić, że nasz nowy kościół jest już prawie na ukończeniu.

Z Gnojnika. Pomni na wielki obowiązek, który wzięliśmy na siebie wobec zagrożonej niespodziewaną wojną ojczyzny, niesiemy rannym naszym współobywatelom pomoc, na jaką nas stać. Ofiarodawcom składamy na niniejszej drodze serdeczne „Bóg zapłać!” Upraszamy o dalszą pamięć i dalszą życzliwość. Nie zapominajcie, że wszelka pomoc dla naszych wracających rannych, niesiona przez komitet ratunkowy na naszej stacyi, hojnie Bóg wynagrodzi. — Szczególną zasługę w tej sprawie należy przyznać pp. baronowi Jerzemu Bessowi, ks. administratorowi Hawlasowi, dr. Chłumskiemu, Heisigowi, wójtowi Wałachowi z Ligotki Kameralnej i pani naczelnikowej Kamili Chytilowej za niestrudzoną usługę. Wykaz darów otrzymanych umieszczony będzie po skończeniu w gazecie urzędowej.

Z Gródka. Dziejowe wypadki, rozgrywające się daleko od nas na polach bitwy, napełniają wszystkich obawą o przyszłość. Dlatego zniknęły wobec słowa „wojna” wszelkie religijne i narodowe waśnie, a wszyscy skierowali swe siły ku obronie ojczyzny. Żołnierze poszli za głosem monarchy, a ci, co zostali w domu, starają się w inny, pokojowy sposób przysłużyć się dobru publicznemu, głównie przez dobrowolne dary na cele wojenne i przez modlitwę. I nasza mała gmina nie pozostała pod żadnym względem w tyle. Urządzono u nas składkę na „Legiony” i „Czerwony Krzyż”. Żaden z mieszkańców nie poskąpił datku, tak że zebrała się pokaźna kwota z górą 470 K. Inicjatorom i ofiarodawcom należy się szczerza podziękować. Drugim środkiem, którym możemy wspierać walczących, to modlitwa. W tych ciężkich dniach śpiewa wieczorami nasza ludność katolicka przy kaplicach i krzyżach, idzie na procesje białe, a ewangelicy urządzają swoje nabożeństwa w szkole. I żadnemu rozumnemu i uczciwemu człowiekowi, czy to katolik, czy ewangelik, nie przyjdzie na myśl kpić z modlących się, boć to przecie prośby za tych, co za nas krew leją. Mamy jednak u nas człowieka, który bez zaczepki nie może widocznie żyć. Kiedy niedawno szła z naszej parafii jabłonkowskiej procesja do Frydku, to ten „kamieniopukacz” wołał na robotników: „Patrzą, idzie landwera na Rusów.” Czy takie docinki nie bolą naszej katolickiej ludności i czyż się potem dziwić, że religijne niesnaski ni-

gdy się nie kończą? Nie dziwilibyśmy się, gdyby tego istic ulicznikowskiego wybuchu, który wywołał zrozumiałe rozgoryczenie, był się dopuścił jakiś pasterz, ale nie jeden z najpoważniejszych obywateli, zasiadający w miejscowej Radzie szkolnej i Wydziale gminnym i piastujący nawet swojego czasu najwyższy urząd w gminie. Lepiejby ten osobnik zrobił, żeby pilnował swego „skolo”, a nie obrażał uczuć religijnych innych ludzi i nie używał do tego celu porównań landwery, na której, nawiasem mówiąc, zna się jako niewojakowski, jak kura na „pietruzielu”.

Z Zebrzydowic. Składka na „Legiony polskie”, urządzona w tutejszym kościele, wynosi 130 K, które zostały przesłane do Banku cieszyńskiego.

— W niedzielę pogrzebaliśmy ś. p. Annę Żywczokową z Kuczerów z Krasnej. Złożona chorobą zęgnęła męża, odchodzącego do wojska, a umierając, zostawiła siedmioro drobnych dzieci.

Rozmaitości.

Lwowska dyrekcyja kolejowa w Cieszynie. Z dniem 20. września b. r. siedziba lwowskiej dyrekcyi kolejowej przeniesiona została przewidywająco z Ustrzyk do Cieszyna.

Obsadzenie arcybiskupstwa gnieźnieńskiego. „Staatsanzeiger” donosi: Za zgodą rządu Papież zamianował dotychczasowego wikarego kapituły archidiecezyi poznańskiej dra Likowskiego arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim. Cesarz Wilhelm najwyższą decyzją z 8. września uznał tę nominację.

Zgon syna szefa sztabu jeneralnego. Szef jeneralnego sztabu armii austriacko-węgierskiej baron Conrad Hötzenhof ponosił ciężką i bolesną stratę. Depesze doniosły, że pod Rawą Ruską zginął bohaterską śmiercią jego syn, porucznik dragonów, Herbert Conrad bar. v. Hötzenhof. Z czterech synów barona Conrada pozostaje obecnie dwóch w linii, trzeci zgłosił się w ostatnim czasie do służby wojskowej jako ochotnik. Zgon młodego, rokującego wielkie nadzieje, powszechnie lubianego przez kolegów, porucznika kawalerii, wzbudził w szerokich kołach głębokie współczucie.

Z krakowskiego dworca kolejowego. Czytamy w „Czasie”: W dniu dzisiejszym (dnia 19. b. m.) odeszły ostatnie ewakuacyjne pociągi z Krakowa, odwożące ludność bezpłatnie poza obręb twierdzy. I dzisiaj, jak dni poprzednich, tylko nieliczne gromadki wyjechały; uboga ludność nie chce opuszczać miasta, nie mając środków pieniężnych na zamieszkanie w innych miejscowościach. Z głównego dworca kolejowego, pociągami osobowymi, również dzisiaj mniej wyjechało osób, aniżeli w poprzednich dniach. Wogóle od poniedziałku do dziś dnia pociągami osobowymi wyjechało około 40.000 zamożniejszych osób. Od jutra wstrzymany będzie ruch pociągów nadzwyczajnych ewakuacyjnych tak bezpłatnych, jak płatnych; nadal krążyć będą tylko pociągi pocztowe. Dzisiaj przejeżdżali przez Kraków od strony wschodniej chorzy żołnierze. Obiegali oni stoliki pań na peronie, gdzie im podawano herbatę i przekąski. Panie z trudnością tylko mogły podołać nadmiernej pracy obdzielenia żołnierzy zapasami żywności i porcyami herbaty. Żołnierze dziękowali gorąco za posiłek, którego byli bardzo spragnieni.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU „DZIEDZICTWA” NA STARYM TARGU — Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

wkładki na oszczędność

Czeki pocztowe
na żądanie.

I płać od nich

od dnia następnego po wpłacie.

Czeki pocztowe
na żądanie.

Piśmiennictwo.

Nakładem księgarni „Stella” w Cieszynie wyszła z druku mapa terenu wojny Austrii i Niemiec z Rosyą. Wykonanie bardzo przejrzyste: druk czterobarwny — drogi i koleje czerwone, rzeki niebieskie, miejscowości i napisy czarne, granice w różnych kolorach. Podziałka dogodna — 1:1.000.000, czyli 1 cm na mapie równa się 10 km w rzeczywistości. Format duży: 60×80 cm. Teren obszerny: Od Karpat po Bałtyk, od Odry po granicę wschodnią Galicyi i Bukowiny; a więc całe Królestwo Polskie z krajami ościennymi. Śledzić można przebieg walk tak w Galicyi i Rosyi, jako też w Prusach Wschodnich. Na okładce znajduje się statystyka państw interesowanych w wojnie, a mianowicie obszar, ludność, armia, flota wojenna i najważniejsze wydarzenia. Cena stosunkowo bardzo niska: 1 egz. tylko 1 K 50 h. — Wysyła się tylko za zaliczką lub za poprzedniemi nadesłanymi kwotami.

Do śledzenia walk na granicy niemiecko-austriacko-rosyjskiej wyszła znów nowa mapa, wydana przez kartograficzny zakład G. Freytaga & Berndta, tow. z ogr. por., Wiedeń, VII., Schottenfeldgasse 62; mapka ta jest tak opracowana, że będzie doskonałym środkiem orientacyjnym na cały przeciąg wojny. G. Freytaga mapa zachodnio-rosyjskiego pola bitwy, 1:2 mil., 71×100 cm wielkości, cena K 2.40, sięga od Stockholmu i Petrogradu na północy do Belgradu-Bukaresztu-Sewastopola na południu, od niemiecko-rosyjskiej granicy na zachodzie aż do Moskwy-Charkowa na wschodzie, obejmuje więc cały obszar, o ile może wchodzić w rachubę na dziejące się wypadki wojenne. Zawiera mnóstwo nazw miejscowości. Wykonanie gustowne.

Mast-Kotwica-Thymol
 przy bólach reumatycznych, stawowych
 i przykurczach.
 Dose 2 — 3.

Kotwica-Liniment. Capitel
 compes.
 Zmieszanie Kotwica-Pain-Expeller.
 Ściśnięcie bóli uspokajające przy przebiegach
 reumatycznych, stawowych, przykurczach i t. d.
 Flakoa 2 — 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100.

Kotwica-Albuminat żelazny
 Tinktura.
 Przy niedokrwistości i blednocy. Flakoa K 1.40.

Liczba w aptekach i aptekach
 w Cieszynie i w okolicy.

Apteki Dr. Richtera „Pod złotym lwem”
 Praga 1, Ulica Elbląska 5.

Kto potrzebuje koni

dobrych do roboty, może je zawsze otrzymać u **HENRYKA TYBERGERA**, handlarza koni w Porębie nr. 149 (Śląsk austr.).

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYNIE. Tel. nr. 180.

Dobrze wentylowane lokale.
Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilzneńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie.
Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarz.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
roczniczo 7 K — b
półroczniczo 3 „ 50 „
kwartalniczo 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
roczniczo 6 K — b
półroczniczo 3 „ —
kwartalniczo 1 „ 50 „

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszyńsku: Drukarnia »Dzielnictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefana (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dwo- rzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszyńsku, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszyńsku.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerczy od wiersza (rządka) drobnego, przy kilko- razowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszyńsku, piątek, dnia 25. września 1914.

Nr. 77.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszyńsku.

Wojna światowa.

Wojna austriacko-rosyjska.

Wiedeń, 23. września. (C. k. Biuro koresp.) Na rosyjskim polu walki, oprócz kilku mniej- szych kanonad, nie walczone w ostatnich dniach. Nasze wojska, mimo niepogody, znajdują się w znakomitem usposobieniu.

Kilkudniowa cisza. — Wojska nasze w dobrych pozycjach.

Wiedeń, 23. września. (TBK.) Urzędowo donoszą: Na terytorium galicyjskim wojska nasze, nie zważając na nieustanny huk armat nieprzyjacielskich, nie prowadziły walki w osta- tnich dniach. Pomimo stałej niepogody wojska austro-węgierskie zajmują znakomite pozycje.

Dimitriew ranny pod Tomaszowem.

Sofia, 21. września. Dziennik »Utro« do- nosi, że jen. bułgarski Radko Dimitriew, zwycięzca z pod Kirkilusse, został ciężko zra- niony koło Tomaszowa.

Wojna austriacko-serbska.

Pomyślne walki w Serbii.

W Serbii wojska nasze walczą zacięcie o zwycięstwo. Bardzo ważne pozycje znajdują się już w naszym posiadaniu. Po kilkudniowych zaciętych walkach zdobyto i obsadzono wszy- stkie wzgórza na zachód od Krupanj; wzięto sporo armat. Tu złamano też opór Serbów.

Podczas tych walk udało się bandom serb- sko-czarnogórskim wdrzeć w kilku słabiej strzeżonych miejscach na terytorium austrya- ckie, co jednak nikogo nie zdziwi, gdy zastano- wi się nad charakterem kraju.

Książę serbski ranny.

Nisz via Sofia, 22. września. (TB.) Biuro prasowe serbskie donosi pod datą 20. b. m.: W ciągu ataku na nieprzyjaciela książę Jerzy, któ- ry stał na czele swego batalionu 5. pułku pie- choty i podjął atak, został zraniony. Kula wdar- ła się obok kości pancerzowej i ugrzązła w pra- wej pachwinie. Rana nie wywołuje obawy. Księ- cia przywieziono do Krupan.

Straszne stosunki w Serbii.

Sofia, 21. września. Tutejsze dzienniki do- noszą z Niszu, że moralność armii serbskiej jest zupełnie zachwiana. Dotychczas stwierdzono w armii serbskiej 12.000 wypadków zasłabnięcia na cholere. Dziennie umiera 200 do 300 ludzi.

Banki wysłano z Waljewa, Gorni Milovec i Kra- gujevac do Niszu. W kilku pułkach artylerii za- łoża się zbuntowała i zniszczyła działa.

Flota francuska na morzu Adryatyckim.

Wiedeń, 23. września. (TBK.) Urzędowo do- noszą: Flota francuska, która po bezowocnem ostrzeliwaniu Puta d'ostry (w dniu 1. września) pozostawała poza Adryatykiem, zjawiła się tu w tych dniach ponownie. Dnia 19. b. m. o godz. 6. rano zjawiła się ponownie przed Bocche di Cattaro i przez godzinę ostrzeliwała forty wja- zdowe z ciężkich dział. Trzy strzały trafiły. 1 ka- nonier został ranny. Następnie odpłynęła flota w stronę Lissy, ostrzeliwała o godz. 10. przed południem stację semaphor. i dwóch żołnierzy, nie zdołała jednak wyrządzić znaczniejszej szko- dy. Operacja floty francuskiej na wodach koło Lissy trwała, mniej więcej, do godz. 5. po połu- dniu. Część floty francuskiej ostrzeliwała po drodze wieżę świetlną przed Pelagosa, zniszczy- ła stację sygnalizacyjną. Po zanieczyszczeniu wody przez kilku żołnierzy francuskich okrętów i po zabraniu odzieży, bielizny i wiktuałów bied- nym stróżom wieży świetlnej i ta część floty odpłynęła z wód Adryatyku.

Trwać i wytrwać!

Kraków, 22. września. »Nowa Reforma« pisze: Tocząca się wojna nierozłożyła się swym niepojętym ciężarem równomiernie. W poró- wnaniu z Niemcami, ogromna część jej strasz- nego brzemienia spadła na Austrię, która ar- miami swemi już od miesiąca wstrzymuje boha- tersko lawinę rosyjską, walącą się na Europę od wschodu. Mimo niewątpliwego już dzisiaj genius- zu Hindenburga na północy, zadanie, które do- tąd spełnił, nie stoi w żadnym stosunku do roz- miarów zadań, jakie inwazyja milionów rosyj- skich do Galicji postawiła przed armią austrya- cką. Także zdumiewające rezultaty armii nie- mieckich we Francji nie mogą być miarą ich wysiłku w porównaniu z tem, czemu dotąd ar- mia austriacka podołać musiała. Po stronie Nie- miec jest dotąd przewaga liczebna, wszystkie dobrodziejstwa ataku i inicjatywy. Armia au- stryacka od pierwszej chwili znajdowała się w mniejszości wobec hord rosyjskich, rzucanych bez końca wedle starej metody strategii rosyj- skiej na austriackie pozycje obronne. Austria, ściągając na siebie ogromną większość sił ro- syjskich, zabezpieczyła w ten sposób wschodnie prowincje Niemiec, dała armii niemieckiej nie- ocenioną możliwość uderzenia w całej swej po- tęgę na Francję, którą berliński sztab gene- ralny oceniał zawsze jako silniejszą od Rosyi. Oczywiście Niemcy nie mogą przerywać lub chociażby tylko osłabiać swojego naporu na Francję, ponieważ przerzucając swe siły na wschód, nie uporałszy się należycie na zacho- dzie, naraziłyby się na katastrofę po obu stro- nach. Wiemy, że armia nasza musi trwać i wy- trwać na swoich pozycjach.

Solidarność ludów monarchii.

Wiedeń, 19. września. Niektóre dzienniki zagraniczne twierdzą, że w armii naszej wojska pewnych narodowości niezupełnie odpowiedzia- ły zadaniom wojny. Jedno ze źródeł angielskich, które wogóle odznacza się rozszerzaniem bez- sensowych i awanturniczych wiadomości, donio- sło nawet o tem, jakoby czeskie pułki się zbun- towały.

Wobec tych tendencyjnych doniesień, obli- czonych na istniejącą gdzieś nieznajomo- ść stosunków monarchii, trzeba z całą sta- nowczością oświadczyć, że jak w dawniejszych czasach, tak i w obecnej narzuconej nam wojnie wszystkie ludy naszej monarchii są jednomyślnie złączone z sobą w duchu przysięgi żołnier- skiej: »przeciw każdemu wrogowi, kimkolwiek by był« i rywalizują między sobą o palmę wa- leczności.

Czy to na rosyjsko-galicyskich polach walk, czy na bałkańskim teatrze wojny walczyli Niemcy i Madziarzy, północni i południowi Sło- wianie, Włosi i Rumuni z wiernym przywiąza- niem do najwyższego wodza i w świadomości, że bronią wysokich dóbr, walczyli z równem po- dziwu godnem bohaterstwem, który uznał na- wet najniebezpieczniejszy i liczebnie silniejszy nieprzyjaciel.

I tak na północy, aby tylko jeden przykład przytoczyć, pułk piechoty nr. 97., złożony ze Słowian, Chorwatów i Włochów, walczył pod Lwowem z doskonałą brawurą i wytrwało- ścią i mężnie zniósł ciężkie straty. Jeżeli jeszcze wspomnimy o pułku piechoty nr. 79., który rów- nie dzielnie zachował się na południu wśród ciężkich walk nad dolną Driną, to czynimy to tylko dlatego, aby wystąpić przeciwko rozpo- wszechnianym ze strony serbskiej bardzo prze- sadzonym doniesieniom o stratach tego pułku. Podczas gdy Serbowie podają 3000 zabitych, to w rzeczywistości ogólna strata dotychczasowa tych dzielnych wojsk wynosi podług urzędowych stwierdzeń 1424 ludzi zabitych, rannych i zagi- nionych.

Wiadomości, pochodzące ze źródła rosyj- skiego, donoszą o 70.000 austriacko-węgier- skich jeńców w bitwach pod Lwowem. Po urzę- dowych doniesieniach dotychczasowych o prze- biegu bitwy tej nie potrzeba chyba osobnego za- przeczenia tych twierdzeń.

Zastępca szefa sztabu jeneralnego von Höfer, jenerał-major.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Marsz Hindenburga na Warszawę.

Berlin, 22. września. »Voss. Ztg.« przynosi wiadomość »Daily Mail«, według której poczy-

niono w Petersburgu nadzwyczajne zarządzenia, aby powstrzymać generała Hindenburga, który z armią 750.000 znajduje się już na terytorium rosyjskim i gotów jest podjąć ofensywę i pomaszerować na Warszawę. Przeto powstałaby konieczność wysłania przeciw generałowi Hindenburgowi znacznej części wojsk armii rosyjskiej, operującej przeciw armii austriackiej w Galicji.

Wojna niemiecko-francuska.

Zapasy francusko-niemieckie.

Berlin, 22. września. (TB.) Wielka kwatera główna donosi z dnia 21. wieczorem:

W walkach około Rheims zdobyto ufortyfikowane wzgórze Craonelle i przy marszu na płonący Rheims wzięto miejscowość Betheny. W ataku na zamykający linię fort na południe od Verdun przekroczono zwyczajnie wschodnie części miejscowości Cote Lorraine, bronione przez francuski 8. korpus armii. Wypad z północno-wschodniego frontu w Verdun został odparty. Na północ od Toul zostały wojska francuskie zaskoczone w biwaku przez ogień artylerii.

Zresztą nie było na francuskim terenie wojennym dziś żadnych większych walk.

Położenie w Belgii i na wschodzie niemieckim.

Biuletyn niemiecki podaje kilka nowych sukcesów, jakie odniosła armia niemiecka w wielkiej, od dziesięciu dni trwającej bitwie między rzekami Oisą a Mosą. Sukcesy te, odosobnione i oderwane od całości, nie decydują oczywiście o ostatecznym wyniku i biuletyn niemiecki strzeże się wysnuwać z nich ogólną opinię o przebiegu walki, ale przecież w zestawieniu z poprzednią sytuacją bojową nabierają znaczenia poważnych zdobyczy armii niemieckiej.

Walki główne toczą się pod murami miasta Rheims. Wiadomo nam było z poprzednich biuletynów, że ofensywa francuska, usiłując przełamać centrum niemieckie, w rozpędzie swym doszła do Chateau Brimont, położonego 20 km na północ od Rheims. Tu ofensywa została wstrzymana, a od kilku dni armia niemiecka pcha Francuzów z wolna, ale stanowczo z powrotem na południe. W tem »parciu ku południowi« zdobywa teraz centrum niemieckie ufortyfikowane wzgórze Craonelle, oddalone o 15 km od Rheims, leżące obok miejscowości Craonne, gdzie (warto wspomnieć) Napoleon I. stoczył nierozstrzygniętą bitwę 7. marca 1814 z wojskami sprzymierzonych. Armia francuska cofa się ku Rheims i korzysta z pogórkowatego terenu, by wstrzymać napór nieprzyjaciela.

Tak się przedstawia w świetle ostatnich informacji sytuacja na francuskim terenie wojny. Obie strony rzuciły na pole bitwy »maximum« swych wojsk i swych środków, jakimi w danej chwili rozporządzają. Walki są zacięte i długie. Wynik zależeć będzie w znacznej mierze od tego, która strona zdoła dostatecznie odświeżyć walczące szeregi, znużone śmiertelnie bezprzekładnymi trudami tej gigantycznej bitwy.

W deszczu i trudzie tępi się waleczność każdego żołnierza, potrzeba codziennie nowych batalionów, by walki podtrzymywać. — A na te zapasy straszne patrzy świat cały w trwożnym oczekiwaniu. Może dziś, może jutro przyniesie telegraf wiadomość decydującą...

Uszkodzenie katedry w Rheims.

Berlin, 22. września. Dzienniki tutejsze wskazują na uszkodzenie katedry w Rheims i twierdzą, że zawinione zostało przez Francuzów, którzy działając swoje ustawili koło katedry i z tej pozycji rozpoczęli ogień. Ze przez to spowodowali ogień artylerii niemieckiej na świątynię, za którą się kryli, jest samo przez się zrozumiałe i nie wymaga komentarza. »Lokal-Anzeiger« konstatuje, że uszkodzenie katedry ogranicza się do minimum.

Fakt, że Francuzi poświęcili Rheims i dopuścili do bombardowania miasta, wskazuje, iż usiłują odeprzeć lub powstrzymać ofensywę niemiecką za każdą cenę, że w tym celu nie biorą względu nawet na tak drogą każdemu Francuzowi skarbnicę pamiątek narodowych i arcydzieł sztuki francuskiej, jaką jest Rheims. Prastare to miasto, już w piątym wieku po naro-

dzeniu Chrystusa znaczne i ludne — było od roku 987 aż do zeszłego wieku miastem koronacyjnym królów francuskich. Tu w roku 496 biskup Remigiusz udzielił chrztu św. królowi Franków Kłodoweuszowi. W r. 987 koronował się tu pierwszy z Kapetyngów, Hugon. W r. 1429 odbyła się tu w obecności Joanny d'Arc koronacja Karola VII. Ostatnim władcą francuskim, który w Rheims włożył na swe skronie koronę, był Karol X. (w r. 1825). W latach 813, 1049, 1119 i 1147 odbywały się w Rheims sobory kościelne. Największy rozkwit miasta przypada na wiek XIV. i XV. Lecz już z XIII. wieku pochodzi wspaniała katedra tamtejsza, sławna Notre Dame de Rheims, jedna z największych i najpiękniejszych świątyń gotyckich Francji. Jej fasadę zdobi 530 posągów — a dwie jej wieże mają przeszło 80 metrów wysokości. Wnętrze katedry pełne jest cennych dzieł sztuki plastycznej, obejmuje także olbrzymie organy, największe we Francji. Z innych gmachów zasługują na wymienienie kościół św. Remigiusza, ratusz z biblioteką, liczącą przeszło 100.000 tomów i 2000 manuskryptów, oraz muzeum. Wszystkim tym gmachom i dziełom sztuki grozi obecnie zniszczenie.

Rheims jest nadto stolicą Champanii i głównym ogniskiem fabryk win musujących. Tu mają swoje piwnice i składy, wykute w skałach wapiennych słynne firmy Pommery, Roederer i inne. W piwnicach tych spoczywają miliony butelek szampana, już gotowego do wysyłki. Nadto słynie Rheims z przemysłu sukienniczego i z wyrobu pierników i czekolady. Liczba mieszkańców dochodzi obecnie do 120.000.

Francuzi w Górnej Alzacji.

Strassburg, 21. września. »Strassburger Post« donosi z Monasteru w Górnej Alzacji pod datą 17. b. m.: Francuzi, mimo protestu ludności, w dalszym ciągu biorą w niewolę niewinnych zakładników. Uwięzili burmistrza miejscowości Metzeral i posła sejmowego Immerera, tudzież dwóch jego synów. Również w Wasserburgu dokonano wielu aresztowań.

Żołnierze afrykańscy w wojnie europejskiej.

Liczba żołnierzy afrykańskich, którzy obecnie znajdują się na francuskim terenie wojny, dochodzi już — jak obliczają pisma niemieckie — do 200.000. Od Algieru aż do przylądka Dobrej Nadziei wszystkie kraje i rasy afrykańskie, zjadające się pod panowaniem Francji, Anglii, Belgii, wysłały swoich przedstawicieli na obecną wojnę europejską.

W Lyonie — pisze »Rheinisch-Westphalische Zeitung« — widać Hotentotów, Kafrów, Murzynów z Kongo, Berberów, Marokańczyków jakby na wielkiej wystawie etnograficznej. Sofusznicy trójp porozumienia kierują się widocznie tą zasadą, co wielkie magazyny, nie zważają na jakość, ale na ilość. Dla całej tej jednak kolorowej armii niema mundurów, ani obuwia. Mieli ci dzicy żołnierze iść w przednich szeregach walczących armii, aby swoim widokiem przerazić nieprzyjaciół.

Z początku chciano ich posłać do walki w całej ich nagości afrykańskiej, ale względy na klimat przemogły. Brakowało dla nich także broni, dostarczyły jej dopiero fabryki włoskie. Jak wiadomo, do tej pory kolorowi żołnierze afrykańscy nadzwyczajnych zalet bojowych nie okazali. Przerazić zaś Niemców swoim wyglądem nie mogli już choćby dlatego, że we współczesnej wojnie przeciwników się mało widzi, a dla kuli jest mniej więcej obojętnym kolor skóry żywego celu, do którego jest skierowana.

Niedbałe leczenie rannych we Francji.

Berlin, Jak donosi »Berliner Ztg. am Mittag«, przynosi »Corriere d'Italia« wiadomość z Bordeaux z dnia 19. b. m.: W dwóch szpitalach w Bordeaux leży 2000 rannych niemieckich, wziętych w walkach nad Marną. Pielęgniacy ich pozostawia wiele do życzenia. Wielka część ich znajduje się jeszcze w uniformach. U znacznej części żołnierzy wystąpiła gangrena, co dowodzi, że lekarze francuscy zupełnie zaniedbują zasady aseptyki.

Wywiad z królem Albertem.

Wiedeńska »Zeit« donosi w nrze 403: »Według doniesienia »Frankf. Ztg.« oświadczył król Albert belgijski w interwiewie z pewnym angielskim dziennikarzem, że wojna nie jest przypadkiem, lecz została rozmyślnie spowodowana przez reakcyjnego ducha, brutalny materyalizm i militarzm kierującej pruskiej kasty. Zamach w Sarajewie był tylko pozorem do wojny. Już od lat zauważał król w swych stosunkach z Niemcami rosnącą butę i żądze napaści. Przed 18 miesiącami stała się sytuacja nagle zatrważająca i wtedy to Belgia uchwaliła swoje wielkie przedłożenie wojskowe. Król zakończył swe wynurzenie pytaniem: Jakże jeszcze wykroczenia popełnią ci barbarzyńcy, doprowadzeni do szaleństwa przez opór Belgii?

Wojna angielsko-niemiecka.

Zniszczenie angielskiej brygady kawaleryi.

O ataku angielskiej kawaleryi w walkach, toczących się w północnej Francji, donoszą pisma urzędowe pod datą 15. września co następuje:

W poniedziałek rano o godz. 4. rozpoczęła niemiecka artyleria ogień działowy. Sześć i pół godzin oczekiwała kawalerya angielska na rozkaz atakowania niemieckiej artylerii. Teren był płaski i równy i dla ataku kawaleryi nader dogodny. Nareszcie o godz. 10. m. 30 nadszedł rozkaz, by cała brygada angielska zaatakowała artylerię. Dziewiąty pułk ułanów (landwery) ruszył do ataku. Przez pewien czas szło wszystko dobrze. Niemieckie działa opróżniły zaledwie kilka siodła, i już się wydawało, że kawalerya angielska dopnie swego celu. Nagle przyszła tragedia. Na zbliżającą się kawaleryę angielską otworzyła artyleria niemiecka nowy morderczy ogień. Co najmniej 20 karabinów maszynowych było w ukryciu; siały one śmierć na oddziały angielskie z odległości zaledwie 150 metrów. Nikt się nie domyślał istnienia tej pozycji maszynowych karabinów.

Skutki były dla kawaleryi angielskiej wprost fatalne. Na dziewiątym pułku skupił się przeważnie ogień karabinów maszynowych. Wicehrabia de Vomineux, francuski oficer, który oddawał usługi tłumacza, zabity został na miejscu. Kapitan Letourye, nauczyciel języka francuskiego w szkole wojskowej w Devonshire, który jechał obok wicehrabiego de Vomineux, uniknął cudem śmierci; koń pod nim został zabity; skończył na drugiego i uciekł. Kapitan Porter otrzymał ranę, ze szpitala jednak zdołał uciec. Inni oficerowie polegli.

Gdy brygada angielska zaczęła się cofać, zaatakowały ją inne karabiny maszynowe, które dopełniły dzieła zniszczenia. Trzy najlepsze pułki angielskiej kawaleryi przestały niemal w całości istnieć. Z dziewiątego pułku wieczorem, w wiosce Rusmer, zebrało się zaledwie 40 żołnierzy. Ucierpiał również 15 pułk huzarów i 4. dragonów, ale nie tak silnie jak 9. ułanów.

Wojna na morzu.

Berlin, 22. września. (Biuro Wolffa.) Według doniesień z Amsterdamu, admiralicya angielska ogłosiła z 20. b. m., że krążownik niemiecki »Emden«, który był na wodach chińskich i przed sześciu tygodniami znikł z widowni, pojawił się dnia 10. b. m. nagle w zatoce bengalskiej (w Indyach wschodnich), zabrał sześć okrętów, z których pięć zatopił, a szósty wysłał z załogą do Kalkuty.

Mały krążownik angielski »Pegasus« zniszczył Dar es Salaam w Afryce i zatopił tam kanonierkę »Moeve«. Podczas gdy »Pegasus« rano znajdował się w zatoce zanzibarskiej, gdzie czyszczono części maszyny, zaatakowany on został przez okręt »Königsberg« i zniszczony, przyczem 25 ludzi z załogi zginęło a 30 odniosło rany.

Angielska admiralicya dalej ogłasza: Angielski krążownik pomocniczy »Carmania« zatopił dnia 4. b. m. uzbrojony mały parowiec niemiecki, jak się zdaje, »Cap Trafalgar« lub »Berlin« po dwugodzinnej walce. »Carmania« straciła 9 zabitych.

Do tej wiadomości londyńskiej donoszą ze strony kompetentnej: Krażownik »Cap Trafalgar« zatonał 14. b. m. koło wybrzeży brazylijskich po gwałtownej walce z krażownikiem angielskim »Carmania«. Załoga została wyratowana.

Wkońcu angielska admiralicya ogłasza: W nocy z 14. na 15. usiłował parowiec niemiecki na rzece Kamerun zatopić kanonierkę angielską »Dwarf«, a to przy pomocy bomb, co się jednak nie udało. Parowiec zdobyto. Dnia 16. bm. usiłował inny parowiec niemiecki zniszczyć »Dwarfa«, który tylko został uszkodzony. — Parowiec niemiecki zniszczono. Tak samo dwa inne parowce zostały zniszczone zapomocą środków wybuchowych.

3 angielskie krażowniki pancerne zatopione.

Londyn, 23. września. (T. c. k. B. K.) Biuro Reutersa donosi: Krażowniki angielskie »Abukir«, »Hogne« i »Cressy« zostały na morzu północnem przez niemieckie łodzie podwodne zatopione. Krażownik »Abukir« został ugodzony torpedą i podczas gdy dwa inne krażowniki »Hogne« i »Cressy« spieszyły mu z pomocą, chcąc ratować załogę, były również ostrzelane przez torpedowce. Znaczna część załogi została przez krażownik i kontrtorpedowiec uratowana.

Jak prywatnie donoszą, nastąpiło starcie dnia 22. b. m. między godz. 6. i 8. rano 20 mil na północny zachód od Hoekvan (Holandya). Krażownik »Abukir« został pierwszy torpedami trafiony. Holandzki parowiec »Flora« przewiózł 287 żyjących do Ymuiden.

Biuro Wolffa donosi: Atak rozpoczęła łódź podwodna »U 9«, która w pięciu minutach zatopiała krażownik »Abukir«. Po 3 minutach zatonał drugi, a o godz. 8. trzeci krażownik.

Łódź podwodna »U 9«, licząca 20 ludzi załogi, zdołała umknąć mimo energicznego ścigania ze strony angielskiej, i spodziewają się, że zdołała dopłynąć w bezpieczne miejsce. Angielska załoga liczyła na każdym okręcie 755 ludzi; z tych miało zginąć 1700.

Nastrój w Londynie.

Kopenhaga, 21. września. Dziennik »Politiken« donosi z Londynu: Obawa przed szpiegami w ostatnim czasie wzrosła. Uwięziono wielu Niemców. Niektórych według prawa wojennego skazano na śmierć. »Morning Post« ostrzega mieszkających w Anglii Niemców, by nie dawali powodu do nieufności, ponieważ wtedy także niewinni Niemcy mogliby uciepieć.

Powszechnie obawiają się ataku aeroplanów; dlatego podwojono strażę i wydano zarządzenia, by sprostac niespodziankom. Na brzegu Tamizy w pobliżu parlamentu i obelisku Kleopatry ustawiono wielkie reflektory, któreby w nocy oświetlały firmament. Na hotelach Cecil, Savoy i Morsel ustawiono karabiny maszynowe i haubice, aby odeprzeć ewentualny atak z góry.

Wojna w koloniach.

Berlin, 21. września. Biuro Wolffa donosi: Wedle pewnych wiadomości, obecnie, jak się można było spodziewać, także Rabaul, siedziba gubernii niemieckiej w Nowej Gwinei, obsadzone zostało przez Anglików.

Wojna niemiecko-japońska.

Walki w Kiaocza.

Paryż, 21. września. »Agencja Havasa« donosi z Pekinu pod datą dnia 19. września: Drugi sekretarz legacji poselstwa niemieckiego w Pekinie br. Eisenbach, który jako ochotnik walczył w garnizonie w Czingtau, zginął w potyczce podjazdowej. Niemcy donoszą, że jeden z ich aparatów lotniczych rzucił bombę, która zabiła 13 Japończyków, a wielu zraniła. Japończycy zbliżają się stopniowo do twierdzy.

Powodzenie wojennej pożyczki Niemiec.

Berlin. Biuro Wolffa donosi: Wynik subskrypcji na pożyczkę wojenną jest nadspodziewanie świetny. O ile dotychczas wiadomo, subskrybowano 2 i pół miliarda marek na pożyczkę państwową i przeszło miliard na asygnaty kasowe. Po nadejściu dalszych wiadomości cyfry te jeszcze znacznie się podwyższą. Rezultat ten dowodzi wielkiej siły kapitału niemieckiego.

Ultimatum dla Turcyi? Genewa, 23. września. Dzienniki tutejsze donoszą z Paryża, że trójporozumienie zamierza wystosować do Turcyi ultimatum z powodu, że rząd turecki dał dymisy angielskiemu admirałowi Limpuse, a mianował komendantem floty niemieckiego admirała Sauchona, byłego komendanta pancernika »Goeben«.

Legioniści śląscy.

Śląsk wysłał na pole walki 370 legionistów. Liczba powyższa nie obejmuje znacznej liczby strzelców, którzy już na początku wojny austriacko-rosyjskiej udali się na plac boju. Ogólna liczba legionistów ze Śląska może wynosić około 500.

Przez kilka tygodni ćwiczyli się nasi legioniści w używaniu broni i w sztuce wojennej, odbywając długie marsze i urządzając manewry. Prawdziwie piękny był przebieg manewrów, przeprowadzonych w rewirze karwińsko-ostrowskim.

Dnia 19. b. m. odbyło się dla odchodzących legionistów nabożeństwo w kościele OO. Jezuitów w Cieszynie. Po odprawionej Mszy św., podczas której przystąpili legioniści do Komunii św., pożegnał ich serdecznie ks. poseł Londzin, życząc im szczęśliwego powrotu po wywalczeniu lepszej doli dla Ojczyzny. Następnie odbyło się nabożeństwo w kościele ewangelickim, gdzie przemówił pięknie do odchodzących legionistów prof. Stonawski.

Po nabożeństwie udali się legioniści do parku A. Sikory, gdzie po odczytaniu roty przysięgi nastąpiło zaprzysiężenie nowo zgłoszonych legionistów. Od przysięgi nikt się nie uchylił, mimo, iż wyraźnie jej znaczenie wytłómaczono i nikogo do niej nie zmuszano. Chwila ta była doprawdy wzruszającą.

W poniedziałek, dnia 21. b. m. odbył się wyjazd legionistów na pole walki. Na rynku przed Domem Narodowym czekały tłumy naszej ludności już od godz. 12. w południe. Po godz. 1. nadeszli legioniści z parku Sikory i stanęli w kolumnach przed Domem Narodowym. Wszyscy byli w pełnym uzbrojeniu, przyozdobieni w kwiaty.

Przed frontem wypowiedział poseł dr. Michejda krótką przemowę, w której zaznaczył, że naród nasz pod berłem cesarza Franciszka Józefa mógł się swobodnie rozwijać i że obecnie, kiedy Państwo znajduje się w niebezpieczeństwie, młodzież polska poczuwała się do obowiązku służenia Ojczyźnie, a to tem więcej, że wielka chwila obudziła w każdym prawdziwym Polaku nadzieję, że spełnią się niebawem nasze ideały. Legionistom życzył, żeby wrócili zahartowani i jako zwycięzcy. Po dr. Michejdzie przemówił poseł Reger, który wyraził nadzieję, że wojna terazniejsza musi się skończyć zwycięstwem kultury nad barbarzyństwem, a wtedy także dla Polski błysnie gwiazda wolności i swobody. Zakończył słowami: Idźcie w bój i wracajcie szczęśliwi! Precz z caratem! Niech żyje Polska!

Następnie odśpiewano hymn ludowy i pieśń: »Jeszcze Polska nie zginęła«, poczem drużyny ruszyły przez ulice Stefani i Saską Kępę na dworzec w towarzystwie tłumów ludności. Tu wsiadli legioniści do pociągu i wśród okrzyków opuścili Cieszyn. Na wielu stacjach pomiędzy Cieszynem i Bielskiem i podczas jazdy żegnano ich bardzo serdecznie.

W ten sposób zadokumentował Śląsk swą łączność z narodem polskim.

Telegram holdowniczy Sekcyi śląskiej Naczelnego Komitetu Narodowego do Cesarza.

Z okazji wyruszenia legionistów śląskich Sekcja śląska Naczelnego Komitetu Narodowego wystosowała do cesarskiej kancelarii gabinetowej następujący telegram:

»Ces. Kancelarya Gabinetowa
Wiedeń.

Oddział ochotników, składający się z 370 ludzi, a wystawiony przez ludność polską Ślą-

ska wschodniego dla galicyjskiego legionu polskiego, opuszcza właśnie Cieszyn, aby się połączyć z oddziałem głównym.

Śląsko-polski Komitet Narodowy przysłał z tego powodu Waszej Cesarskiej Mości najuniżeńszy hołd bezwarunkowej wierności, uległości i przywiązania, z tem oraz życzeniem, ażeby Bóg Wszechmocny Waszą Cesarską Mość i Jego pełną chwałę armię do zwycięstwa doprowadzić raczył.

Przewodniczący.

Odpowiedź Cesarza.

»Przewodniczący Sekcyi śląskiej
Naczel. Komitetu Narodowego
Cieszyn.

Jego c. i k. Apostolska Mość raczył wyrazić hołdu, przesłane Mu przez śląsko-polski Komitet Narodowy z powodu wyruszenia z Cieszyna oddziału ochotników, wystawionego przez ludność polską Śląska wschodniego, z podziękowaniem do Najwyższej przyjąć wiadomości i wyrazić najlaskawiej Swoje Najwyższe, najlepsze życzenia dla przyszłej działalności oddziału ochotników.

Rozkaz komendy Legionu.

»Dziennik obwieszczeń Naczelnego Komitetu Narodowego Sekcyi Zachodniej« ogłasza w nr. 3. co następuje:

C. i k. Komenda I. Polskiego Legionu wydała dnia 10. września podpisany przez generałmajora Baczyńskiego rozkaz, z którego »Dziennik obwieszczeń N. K. N.« ogłasza następujące ustępy:

»Po dzień sformowania I. Legionu polskiego potworzono w kilku miejscowościach organa komisaryatów wojsk polskich Rządu Narodowego.

»Z chwilą objęcia komendy I. Legionu, t. j. z datą zaprzysiężenia Legionu w Krakowie i Kielcach znoszę wyżej wskazane, jako też wszelkiego rodzaju tym podobne organa, oznajmiając, że takowe nie mają nic wspólnego z wojskami I. Legionu polskiego.

»I. Legion polski jest organizacją jedynie i wyłącznie wojskową, dozwoloną i prawną i podlegającą rozkazom c. i k. Naczelnej Komendy armii. Innych wojsk polskich niema.

»W miejscowościach, gdzie tego okaże się potrzeba, zastrzegam sobie wyłączne prawo ustanawiania odnośnych organów, które z zachowaniem przynależności do I. Legionu będą miały obowiązek przestrzegania jego interesów wojskowych.

»Jako instytucja wojskowa, I. Legion Polski nie ma żadnego związku z tajnym Rządem Narodowym, który wedle uchwał Naczelnego Komitetu Narodowego przestał istnieć z dniem 16. sierpnia b. r.

»Również z Naczelnym Komitetem Narodowym w Krakowie wojska I. Legionu Polskiego stoją w związku jedynie w sprawach zaopatrywania wojska w odzież, w potrzeby materjalnej natury i treści organizacyjnej.

»Wojska I. Legionu Polskiego przechodzą z dniem 8. września na żołd skarbu wojennego c. i k. armii, skąd też otrzymywać będą pożywienie, uzbrojenie, rynsztunek, jako też wszelkie inne zapotrzebowania na równi i wyłącznie na podstawie ustaw i przepisów dla wojsk austriacko-węgierskiej armii ustalonych.

Do Szanownych Czytelników.

Upraszamy usilnie Szanownych Prenumeratorów, zalegających z przedpłatą, o rychłe jej uiszczenie. Zadania czasopisma wzrosły wobec wypadków politycznych, których widownią stała się cała Europa. Władze polityczne i wojskowe pozwoliły prasie w ściśle określonych warunkach pracować bez przerwy, a tem gorliwiej, że bezpodstawne lub kłamliwe wieści ustnie głoszone, mogą wywołać niepokój w umysłach.

Prosimy Szan. Czytelników, aby nam ułatwiali pracę przez uiszczenie zaległości i odnawianie na czas prenumeraty, abyśmy mogli spełnić ciężką służbę w całej pełni.

Niepunktualność w placeniu prenumeraty mogłaby nas narazić na trudności finansowe, tem bardziej, że wskutek ogromnego zastoju w handlu nie mamy obecnie prawie żadnego dochodu z inseratów, a prenumerata od abonentów, powołanych do wojska, zupełnie płynąć przestanie.

Z Cieszyna i okolicy.

Mianowanie. Dr. Bolesław Filasiewicz mianowany został zastępcą asystenta-lekarza przy pułku nr. 100.

Zgłaszanie obcych. Przypomina się, że właściciele domów i mieszkań zobowiązani są natychmiast zgłosić każdego obcego w urzędzie policyjnym, względnie u przełożonego gminy. Właściciele hoteli powinni natychmiast nadsyłać kartki, wypełnione przez podróżnych do urzędu policyjnego. Lekceważenie powyższych przepisów będzie ostro karane.

Ofiary wojny. Liczba zbiegów z Galicyi z każdym dniem wzrasta. Każdy prawie pociąg przywozi nowe zastępy biednych ludzi, którzy musieli nieraz naprędce opuścić mieszkania i role, nie zabrawszy nic ze sobą. Przychodzą zgłodniały, zmęczeni, zdenerwowani, szczególnie kobiety i dzieci budzą współczucie i litość. Na Śląsku cieszyńskim znaleźli prawie wszędzie gościnne przyjęcie. Także miasto Cieszyn z burmistrzem p. drem Demlem na czele przyjęło bezdomnych, a komitet pań stara się o pożywienie i o wyszukanie zajęcia dla najbiedniejszych. Barbarzyństwem napiętnowania godnym jest wystąpienie radnego gminnego w Bielsku dra Förstera (adwokata) na posiedzeniu bielskiego wydziału gminnego z żądaniem, by wszystkich uciekinierów z Galicyi, którzy przebywają w Bielsku a nie mają tam bliższych krewnych, wydalo. Przeciw temu niekulturalnemu, brutalnemu i nieludzkiemu żądaniu bielskiego adwokata, który grube pieniądze zarabiał i zarabia na ludności polskiej w powiecie bielskim, wystąpił energicznie »Bielitz-Bialaer Anzeiger« i »Bielitz-Bialaer Volksblatt«. I my również piętnujemy niniejszem nieludzkie wystąpienie nibyto inteligenta i »obrońcy« biednych — wszak to oznacza słowo adwokat — wobec ludzi, którzy wszystko stracili, dom i cały majątek i uratowali nieraz tylko życie. Jeżeli tak zaszała potrzeba, żeby dr. Förster i p. Josephy musieli uciekać z Bielska i zmuszeni byli zostawić swe pełne kasy ogniotrwałe i fabryki i szukać schronienia gdzieś u znienawidzonych Polaków lub innych Słowian, a gdyby tak brutalnie z nimi postąpiono, jak oni postępują z galicyjskimi zbiegami, jakżeby to odczuł? Stare przysłowie mówi: »Nie czyń drugiemu, co tobie niemiło.«

Wszechniemiecka miłość bliźniego. Komitet opiekujący się zbiegami galicyjskimi zwrócił się do dyrektora komory arcyks. Payera z prośbą o datki w naturaliach. P. Payer wyznaczył wspinałomyslnie 100 litrów płonego mleka dziennie pod warunkiem, że z tego płonego daru nie będą korzystali Polacy i żydzi. Trzeba być wyzuty z wszystkich uczuć ludzkich, aby w chwili, kiedy żołnierze bez różnicy narodowości spełniają z takim męstwem swój trudny zawód, kiedy mieszkańcy Galicyi ponoszą największe ofiary, czynić różnice między nieszczęśliwymi zbiegami! Dyrektor Payer zasługuje za ten niegodny czyn, aby go na miejscu napędzono.

Ostrzeżenie. Żony powołanych pod broń rezerwistów otrzymują na mocy ustawy dla siebie i dla dzieci z kasy rządowej zapomogi, które wynoszą nieraz sto kilkadziesiąt koron. Dochodzą nas z różnych stron od zupełnie wiarygodnych ludzi skargi, że dużo kobiet zamiast oszczędnie obchodzić się z otrzymanym groszem, lekkomyślnie pieniądze marnuje, wydając duże kwoty na różne niepotrzebne rzeczy, a mianowicie na wódkę. Kobiety winny pamiętać o tem, że mogą nadejść jeszcze cięższe niż obecnie czasy i składać skrzętnie grosz, by ewentualnie mieć na wszelki wypadek środki do życia dla siebie i dzieci.

W jakim celu i dla czyjego dobra? Takie pytanie musi sobie postawić każdy zdrowo myślący obywatel austriacki, zastanawiając się nad wynurzeniami posta Josephy'ego przy ostatnim posiedzeniu Rady miejskiej w Bielsku. Człowiek ten, znany jako zaciekle hakatysta i wróg wszystkiego, co polskie, nie zważając wcale na obecne ciężkie czasy wojenne, nie przestaje nawet teraz jątrzyć i podjudzać przeciw Polakom. Wystąpił on mianowicie przeciw nieszczęśliwym ofiarom wojny, zbiegom galicyjskim, których nazywa »elementami, które pod względem policyjnym nie są bez zarzutu, elementy ze wschodu, którym wiele trzeba zarzucić co do spolegliwości względem naszej armii, a które potem znajomość tu-tejszego terenu mogłyby przeciwko nam wyży-

wych zbiegów-Polaków — bo o tych tu tylko może być mowa — Rusini bowiem przeważnie zostali w swych siedzibach. — Poseł Josephy wystąpił również przeciw naszym legionistom, których garstka przypadkowo może przebywać w Bielsku, twierdząc, że stanowią »oni niebezpieczeństwo dla miasta w razie wkroczenia obcych wojsk, bo mogliby się »nieprzyjaźnie wobec nich zachować«. Radzi również, by legionści wstąpili raczej do armii, ponieważ się okazało, »że ich liczba stanowczo nie wystarcza«. My również radzimy p. Josephy'emu, by o rzeczach, o których nie ma pojęcia, próżno nie gadał i nie bałamucił i niepokoił opinii publicznej. Legiony polskie powstały za zgodą i wolą naszego do-brotliwego monarchy i za jego też wolą są częścią składową c. i k. armii i mają te same prawa i obowiązki. Naród polski wysilił się i złożył jak największe ofiary, aby godnie wystawić swe legiony na obronę naszej monarchii i polskiego narodu. Oburzającym więc jest wystąpienie p. Josephy'ego i napiętnowania godnem. Nawet w Niemczech uchlił obecnie prąd wrogi Polakom, a p. Josephy nie może się powstrzymać od napadów na Polaków, którzy w obecnej wojnie największe ponoszą ofiary.

Ranni Słazacy w Krakowie. Następujący ranni Słazacy znajdują się w szpitalach krakowskich: Banot Józef i Ożana Józef z Cieszyna, Czyż Andrzej i Cieślars Jan z Wisły i Tomica Filip z Frydka.

Zabójstwo w Cieszynie. Oskar Lupinek i jego kochanka Gorzałka zostali dnia 13. sierpnia w Cieszynie aresztowani, ponieważ pierwszy zranił śmiertelnie landsturmistę Dluhego. Sąd dywizyjny w Krakowie skazał Lupinka na 7 lat ciężkiego więzienia, Gorzałkową zaś uwolnił.

Z Dolnej Łomnej. (Ofiarność ludu naszego.) Urządzone za staraniem miejscowego wójta p. Pawła Szotkowskiego składka w naszej podgórskiej wiosce przyniosła pokaźną sumę, bo 410 K 50 h. Prawie każdy, nawet dzieci i kornicy, dzielił się ochotnie z tem, na co go stało. Najlepszy to dowód, jak lud nasz nieraz niesłusznie poniewierany odznacza się wielką ofiarnością i zrozumieniem ważności danej chwili. Połowę składki, t. j. 205 K 25 h, oddano na Samarytanina polskiego, drugą zaś połowę na Czerwony Krzyż. Prócz tego zebrano w połowie sierpnia w Łomnej znaczną kwotę na Samarytanina, którą łącznie z darami z Jabłonkowa i okolicy w kwocie 470 K 10 h odesłano wprost do Krakowa na ręce prezesa »Samarytanina« radcy dr. B. Wicherkiewicza.

Ranni, umieszczeni w cieszyńskich szpitalach. Piechota pułk 100: Asznestina Michał, Adolf Adamek, Franciszek Barchański, Rajmund Byrczotka, Rudolf Bilko, Paweł Bukowczan, August Baron, Józef Batelt, Franciszek Bohacz, Bogumiński Karol, Barchański Franciszek, Bittner Wincenty, Ludwik Bozon, Józef Bojan, Alojzy Böhm, Jan Bury, Stanisław Baier, Biok Franciszek, Bartelt Jerzy, Baier Wiktor, Jan Buzek, Franciszek Böhm, Jan Bocek, Alojzy Bałon, Franciszek Cieciąła, Chylek Alojzy, Kosnowski Jan, Jan Czyż, Paweł Cieślars, Cy-catko Jan, Cieślars Karol, Czajkowski Franciszek, Cziżewski, Czendlik, Czmok Józef, Czudek Andrzej, Cieślars Jan, Cieślars Jan, Durmel Wilhelm, Durczok Jan, Dawik Augustyn, Friedrich Józef, Folek Ludwik, Frank Jan, Friedrich Emil, Filip Albin, Foldyna Franciszek, Fiksek Paweł, Filipiec Filip, Gabzdyl Rudolf, Augustyn Geda, Juliusz Guttmann, Jan Grania, Franciszek Gromke, Henryk Golasowski, Jan Gospodarczyk, Rud. Goniec, Leopold Gadlina, Leon Gardella, Gabryel Görig, Jan Grania, Ferdinand Guzowski, Jerzy Gabrys, Franciszek Grabowski, Aleksander Halfar, Józef Herda, Franciszek Grabowski, Jan Husarek, Ferdinand Hemtel, Jan Husar, Herman Horak, Jan Hlarta, Paweł Halicki, Honinla Emil, Ferdinand Herman, Antoni Holub, Wincenty Hüchel, August Jureczek, Atanazy Iwaniuk. — Pułk 31. obrony krajowej: Jan Adamczyk, Brenowski Antoni, Jan Bednarz, Bieliz Antoni, Bloch Antoni, Gustaw Bystroń, Piotr Bujnoch, Józef Bardoń, Antoni Biała, Jakób Biłek, Benda Franciszek, Badura Lud., Bokay Jan, Bojczek Franciszek, Bi-lek Jan, Blosz Rud., Buber Mich., Józ. Berger, Wład. Buzek, Jan Buhala, Karol Benesz, Berch Karol, Józ. Berger, Emil Burkot, Bujak Paweł, Bardoń, Biała Ant., Bardoń Józ., Benda Ferd., Buriok Jan, Barkszy Józ., Brandys Fr., Jan Buzek, Bystroń Józ., Czapan Ant., Chafupa Alojzy, Jan Cieślars, Karol Edlik, Józ. Czerch, Jan Chmiel, St. Chwała, Czendlik Karol, Ciemała K., Józ. Cieślars, Ad. Czyż, Chlebowczyk Józef, Chasek Józ., Dulniak Fr., Emil Dadok, Dolya Ant., Doboja Ant., Dusz, Jan Duda, Jan Doc, Dunat Michał, Drozdowicz Józ., Englert Andrzej, Karol Fudecki, Józ. Foksiński, Karol Firla, Fr. Fogosz, Paweł Folwarczny, Karol Foltyn, Ign. Fröhlich, Maks. Gumiński, Emil Grygor, Grafia Jan, Goczek Edward, Grzesio Floryan, Gongol Rud., Gawiś Fr., Glac Winc., Grzeszkiewicz Mich., Gawłowski Karol, Gawroński St., Hans Fr., Hajny Em., Haffmann Fr., Hanas Fr., Hotten Józ., Hlozanka Alojzy, Hutta Andrzej, Hanka Em., Hüttner Em., Husar Fr., Hükel, Hanas, Fr. Hoffman Fr., Hotten Józ., Homa Fr., Halporz Ant., Hermanek, Hüchel Malcher, Adolf Janeczko, Jursa Jan, Jakubiec Jan.

Rozmaitości.

Wydanie nowej taryfy listowej. Według rozporządzenia c. k. Ministerstwa handlu z dnia 21. lipca 1914, l. 28.761-P, wydano nową taryfę pocztową listowej. Cena tejże wynosi 1 K. Oprócz tego jest dopuszczalny abonament zmian tej taryfy za cenę 50 hal. rocznie. Zamawiać je można w każdym urzędzie pocztowym.

Sąd krajowy lwowski w Ołomuńcu. Z prezydium sądu krajowego lwowskiego otrzymujemy następujący komunikat: »Wskutek zarządzenia c. k. ministerstwa sprawiedliwości prezydium lwowskiego c. k. wyższego sądu krajowego, urzędujące dotychczas w Tarnowie, przeniosło siedzibę swą do Ołomuńca, gdzie załatwiać będzie sprawy administracyjne, należące do zakresu działania prezydium c. k. wyższego sądu krajowego we Lwowie. Natomiast zastanawiam dalszą czynność lwowskiego c. k. wyższego sądu krajowego, urzędującego dotychczas w Tarnowie.« C z e r w i ń s k i.

»Zaćmienie« w Pradze. Jak donoszą prakskie dzienniki, w środę, 16. b. m. była Praga widownią niezwykłego zjawiska natury. Około g. 10. przed południem w ciągu paru minut całe niebo zaciągnęło się ciężkimi czarnymi chmurami, powietrze stało się straszliwie duszne i przesycone elektrycznością i w biały dzień zrobił się taki mrok, że o parę kroków nie było widać człowieka, jak wśród najciemniejszej nocy, a na ulicach i w mieszkaniach zapłonęły lampy. Trwało to kilka minut, poczem nagle huknął grom — jeden, drugi, trzeci i rozpętała się straszliwa burza z niebywałą ulewą. Po kwadransie jednak wszystko minęło — ulewa, burza i zaćmienie.

Język słowacki w szkołach ludowych. Węgierscy Słowacy cieszą się, że przypuszczono język słowacki do szkół ludowych. W niższych klasach ma być język słowacki językiem pośredniczącym, w wyższych klasach zaś ma być uczony jako przedmiot.

Wojska niemieckie w Krakowie. Czytamy w »Nowej Reformie«: Magistrat tutejszy ogłosił wczoraj następujące obwieszczenie:

Z powodu zakwaterowania wojsk niemieckich, przybyłych do Krakowa, zawiadamia się mieszkańców miasta Krakowa, że każdy obowiązany jest przyjmować od tychże przy wypłatach pieniądze niemieckie. Wartość 1 marki (100 fenigów) została ustanowioną na 1 kor. 20 hal. Wzywam również ludność miasta, aby wojska niemieckie, które przybywają tu jako nasi sprzymierzeńcy i walczą u boku naszych wojsk, pod każdym względem jak najprzychylniej przyjęła i udzielała im potrzebnej pomocy. — Magistrat stoł. król. miasta Krakowa, dnia 22. września 1914. r. — Prezydent miasta: w zastępstwie dr. Szarski.

Generał Rennenkampf. Jak wiadomo, przeciwnikiem zwycięskiego generała niemieckiego Hindenburga był rosyjski generał Paweł Rennenkampf, jeden z najzdolniejszych strategów w Rosyi. Liczy on lat 60. Jako generał odznaczył się w wojnie rosyjsko-japońskiej. Po tej wojnie mianował go car komenderującym generałem trzeciego korpusu rosyjskiej armii w Wilnie, a w r. 1913 głównodowodzącym całego wojskowego wileńskiego okręgu, obejmującego 4 korpusy. Od tego czasu Rennenkampf uchodził za wodza rosyjskiej armii w wojnie przeciwko Niemcom, o czym zresztą podobno marzył, tylko nie przypuszczał, że będzie tak pobity. Rennenkampf jest właścicielem 36. pułku dragonów w Rosyi.

Polskie klasy w wiedeńskich gimnazjach. We Wiedniu bawi obecnie kilkuset galicyjskich gimnazjalistów, którzy tam schronili się wraz z rodzicami z powodu wypadków wojennych w Galicyi wschodniej. Z początkiem roku szkolnego wyłoniła się kwestya, co uczynić z tą młodzieżą, która do wiedeńskich gimnazjów zapisać się nie mogła ze względu na brak dostatecznej biegłości w języku niemieckim. W ministerium oświaty uchwalono w tych obwodach, w

Przy Inspektoracie ekonomii w N. Lutyń przy Boguminie zostanie obsadzona

posada szafarza

dla tajni z krowami. Do posady przywiązane jest prawo do emerytury. — Bliższych wiadomości należy zasięgać listownie.

których mieszka najwięcej galicyjskiej młodzieży. Nauki udzielać będą polscy profesorowie, którzy również schronili się do Wiednia z Galicji wschodniej. Zgłoszeń jest dotąd znaczna liczba. W dniach najbliższych pojawi się w tej sprawie komunikat ministerstwa oświaty. Nauka ma się rozpocząć już wkrótce.

»Nasza wiara« na wojnie. Trudno nieraz uwierzyć, ile potrafi znieść i wytrzymać nasz chłop na wojnie; ile razy się słyszy od żołnierzy naszych, iż »trzy dni nic w ustach nie mieli«, bo nie sposób było dowieść a okolice zniszczyli Moskale, lecz fantazyi wcale nie traci, ale gotów iść znowu w pole po wyzdrowieniu. »Naród tamtejszy — powiada jeden — strasznie zapalczywy, nic nie powie, nie zdradzi Moskali, czasem żołnierze moskiewscy ukryci w chałupie, a gospodarz mówi, że niema nikogo.« A już doskonałe są porównania, jakie niejeden robi, by coś uplastyczyć; n. p. jeden wojak ze Zagórnik z pod Andrychowa, służący oficerski, opowiadając swe wrażenia z bitwy pod Krasniakiem, gdzie jego pan został ciężko ranny, między innymi mówi: »Byłem i ja na »szwarmlinii«, ale nie strzelałem, bo służący oficerski nie ma karabina, ale trzeba iść, by się nie zagubić od pułku. Po bitwie szukam mego pana, ale dopiero na drugi dzień go odszukałem, bo to w bitwie, to tak jak na odpuscie na Wniebowzięcie w Kalwarii, odłączysz się od kompanii swojej, to już jej nie sposób prędko odnaleźć.« Tłok, ciżba wojenna przypominają naszemu chłopu wielki odpust kalwaryjski.

Antyniemiecki kurs w Rosyi. Rosyjski minister oświaty zamknął wszystkie szkoły niemieckiego »Schulvereinu«, przez co 300 tysięcy dzieci pozbawionych zostało nauki szkolnej.

Wynurzenia cara. »Wiener Allg. Ztg.« podaje dwa charakterystyczne wynurzenia cara Mikołaja II. z ostatnich czasów. I tak w rozmowie z pewnym ambasadorem miał car powiedzieć: »Choćby ostatni mój miał paść, a cały mój lud miał zostać na drodze, muszę dojść do Berlina!« Gdy zaś japoński ambasador w rozmowie z carem pozwolił sobie na komplement, że wojska mikada byłyby szczęśliwe, gdyby mogły walczyć pod rozkazami rosyjskimi, car Mikołaj wziął ten zwrot na seryo i rzekł: »Jest możliwe, że pańskie życzenie się spełni.« Autentyczność tych obu anegdotek nie jest poręczona, są one jednak zupełnie prawdopodobne. Car nie waha się wygubić własnego ludu i sprowadzić niedawnych wrogów, byle zadowolić mściwości.

Czterech braci przeciwko czterem nieprzyjaciółom. Czytaliśmy już wiadomość o rodzinach, które wysłały 10, a nawet więcej żołnierzy na wojnę. W niemieckich pismach czytamy obecnie ciekawą wiadomość o pięciu synach rolnika Mönstera w Meinburgu, którzy wszyscy służą przy wojsku niemieckiem. Czterech z nich walczy przeciwko czterem różnym wrogom. Jeden przeciwko Belgom, drugi przeciw Francuzom, trzeci na wschodzie przeciw Rosyanom, a czwarty marynarz przeciw Anglikom. Piąty z nich jest wojskowym lekarzem.

Nieproszony gość w piecu. Jeden z rannych z pod Lublina, przybyły do Krakowa, opowiadał następującą wesołą przygodę: Po wielkiej, zwycięskiej bitwie pod Lublinem, ulokowaliśmy się w napół rozwalonej chałupie, aby sobie w niej ugotować herbaty. Zapaliliśmy w piecu, jednak jakoś nie chciało się palić, bo piec nie miał przewiewu. Zaczęliśmy badać, co mu właściwie brakuje i wkońcu odkryliśmy przyczynę. Do komina wpadł granat rosyjski, który nie eksplodował i zatkał piec. Wśród wielkiej wesołości wyciągnęliśmy »wroga« i przekonaaliśmy się, że granat tak cudownie wyczyścił komin, iż w piecu paliło się jak sto dyabłów.

Na Legiony polskie złożyli w dalszym ciągu w Banku Cieszyńskim kredytowym w Cieszynie: Na 3 listy składkowe z Zebrzydowic K 556.36; ks. radca Piotr Moron, dziekan i proboszcz w Istebnej 100 K; chrz. spółk. kasa oszczęd. w Golezowie 10 K; ks. Karol Tesarczik, proboszcz w Golezowie 4 K; p. Józef Bloemek, Bażanowice 2 K; p. Marcin Lotko, Golezów 2 K; p. Józef Mokrysz, Golezów 2 K; Spółkowa kasa oszcz. i poz. w Bronowie 25 K; kat. Urząd paraf. w Ustroniu 25 K; p. Józef Gregorczyk w Zabłociu p. Boguminie 10 K; ks. Jan Budny, proboszcz i aktuar. w Międzyrzeczu 28 K 90 h; p. Jan Koziół, kierownik szkoły w Lipowcu 10 K; p. Anna Bijok w Cieszynie 1 K; p. Marya Kempny, Cieszyn 1 K; p. Jan Polak, Cieszyn 1 K; p. Kmiecicy Stanisławowie w Dziedzicach 30 K; p. Zosia Gaćkówna, Dziedzice 5 K; składka z Mnicha (na listę p. Szoldry) 102 K 04 h; kasa Raiffeisena w Wielkich Górkach 50 K; p. Kubaczka Franciszka, W. Górki 2 K; p. Helena Olszewska,

W. Górki 1 K; kat. probostwo, W. Górki 5 K 30 h; p. Maryanna Duda 90 h; p. Jan Baszczyński 40 h; p. Jan Małysz 40 h; p. Wiktor Mzik, Bogumin 100 K; ks. Tomasz Gwóźdź, proboszcz w G. Łomnej 10 K; p. Jan Mirocha w Zarzeczcu (ze składek) 68 K 80 h; Urząd parafialny w Piotrowicach 200 K; ks. Jakób Gazurek, wikary w Dąbrowie 2 K; Spółkowa kasa oszcz. i poz. w Hażlachu 30 K; Gmina Małe Kończyce 172 K; ks. Jan Ew. Motzko, proboszcz w Skoczowie 25 K; p. H. Wojdowiczowa, Cieszyn 1 K; p. Ludwik Gazur 1 K; p. Jan Sembali, Cieszyn 4 K; razem 1589 K 10 h. Kwotę tę Bank złożył w biurze Naczelnej Komendy, jak również i przedtem kwotę 471 K 60 h, której szczegółowy wykaz był już ogłoszony.

Na wojskowy skarb Legionów polskich złożyli: Tomanek Józef, Grodziec, zebrane na listę: pp. Tomanek Józef 5 K, Michał Kopeć 2 K, Kasa oszczędności 5 K, Bima Karol 3 K, Kubaczka Paweł, Wątroba Jan, Pociorek Jerzy, Kałuża Józef, Tolaszowa Zuzanna, Kubaczka Amalia, Międzybrodzki Kazimierz, Bima Marcin po 2 K; Mozielowi Karol, Małysz Jan, Graboń Fr., Baszczyński Franciszek, Rojczyk Paweł, Szymala Adam, Konopka Jan, Drahokopill F., Bima Jan, Buryan Józef, Gruszka Józef, Kisiała Marya, Bączek Jan, Gruszka Edward, Bima Adam, Skrzyżala Paweł, Wawrzeczek Józef, Duda Paweł, Tomanek Józefina, Tomanek Alfred po 1 K; razem 51. Jan Juraszek, krawiec w Cieszynie 10 K; kasa Raiffeisena Wędrzynia-Zaolzie 10 K; Lack Józef, Bobrek 7 K; Buzkowna Anna, Cieszyn 2 K; Małysz Franciszek gotówka 20 K oprócz nieprzyjętej zapłaty za mięso dla Drużyny sokolich 20 K, razem 40 K; Obywatele gminy Mnisztwa 21 K; Od »Józia« 5 K; połowa składek zebranych w gminie Milikowie przez pp. Ciencialę Pawła, Pyśkę Pawła, Sikorę Pawła 110 K; Komitet miejscowy dla świadczeń wojennych w Jaworzu z opodatkowania swych członków pierwszą ratą 10 K; Kałuża Franciszek, rzemieślnik, Bobrek 2 K; Rieger Roman, inż., Witkowiec 400 K; Zientek Jan, Nawsie 10 K; za bony polskie wpłacili: Ledochowski Henryk, Cieszyn 100 K; Holczak Wiktor, Cieszyn 5 K; Kocobędz Marcin 2 K; ks. Stonawski Jan, Cieszyn 1 złoty łańcuszek z kamieniem; Jursa Józef, Bogumin, 2 złote pierścienie; Zebrokowie Janowie, Dąbrowa: 1 pierścień złoty »Zosia« i 1 srebrny łańcuszek; Urban Wiktor, G. Sucha: 1 zegarek srebrny; Kukuczówna Anna, Sucha G.: 1 złoty łańcuszek; Mühwaldowa Emilia, Sucha G.: 1 złotą bransoletkę, 1 parę złotych kolczyków, 1 złoty łańcuszek; Brudny Edward, Błogocice: 1 pierścień złoty; Żukówna Hela, Łazy: 2 pierścienie złote, 1 krzyżyk złoty; Paździora Antoni, naucz., Michałowice, oprócz złożonych już 16 K ponownie 12 K 30 h i za bon polski 10 K; Kubisz Jerzy, Kocobędz, nieprzyjęte honorarium od Spółkowej kasy 50 K.

Na skarb Legionów złożono: w Suchej Górnej następujące osoby i towarzystwa po 100 K: Macierz szkolna I. Koło i Braterstwo; po 25 K: gmina Sucha G. i Związek Weteranów; N. N. 32 K; po 20 K: drowa Schmidowa Emilia, Krzistek Ignacy, Chmiel J., Chmiel Józef; po 11 K: Firla Stanisław; po 10 K: ks. Józef Buryan, Koło rolnicze, Myrdacz P., Kantor J., Krzistek Jan, kasa oszcz. Kukuczówna Anna, Adolf Bardón, Chobotówna Anna; po 7 K 80 h: Chór mieszany w Górnej Suchej; po 5 K: Guziur Adolf, Funiok H., Polok L., Krzistek Emilia, drowa Olszak Marya, Rupperecht M., Straż ogniowa w Górnej Suchej; po 4 K: Janeczek Jan, Trzaskalik F., Rymorzowa Ewa, Franciszek Mackowski; po 3 K: Kania Józefa, Guziur Ignacy, Farnik Józef, Feber Fr., Niemiec Rudolf, Olszak J., Pilarz Paweł, Szymurda Emil, Badura J., Trań, Kuś, Pawlas Marya, Siwek Fr., Janczar J., Poncza Jan, Badura J., Gincel Konst., Alfons Konesz 2 K 30 h; po 2 K 20 h: Marya Fr., Bym K.; po 2 K: Niemiec Antoni, Niemiec J., Skwówna Bar., Pilarz P., Janeczek Marya, Stuchlik J., Iwan L., Bajger H., Bystron J., Bonczek Joanna, Wałoszek K., Jaworek A., Karol Wróbel, Mikuła J., Reichenbach J., Krygiel Jan, Toman Jan, Kajzar A., Dziadura K., Kubeczka J., Böm H., Legierski J., Macura K., Kotajny J., Pawlas P., Rychlik Br., Chwistek Fr., Kozusznik J., Szymik Henryka, Katus A., Funiok Albin, Niemiec Fr., Duda Marya, Czakan M., Machej, Steinhauer, Siwek Genowefa, Siwek Barbara, Kokotkowa M., Pastuch K., Michel Marya, Klimsza Joanna, Chmiel B., Bałon B., Birzer A.; po 1 K 50 h: Lukasz Józef; po 1 K 40 h: Pawłowski Wiktor; po 1 K 20 h: Wałoszek Józef; po 1 K 10 h: Sznappa Franciszek; po 1 K: Wałoszek W., Firlowa Anna, Marya Firlówna, Firla Jan, Przybyła J., Feber W., Bura J., Rupperecht Marya, Bonczek Joanna, Wałoszek Fr., Funiok Gabriel, Goldberger H., Gabzdyl Amalia, Swaczyna P., Gawczyk Fr., Bonczek J., Bonczek Józ., Łabudek J., Recmann J., Macura J., Plutnar A., Paździora J., Mikuła K., Wytrzens, Mackowski A., Pawlas G., Kubaczka K., Toman Helena, Dostal J., Pawłasówna Natalia, Trzaskalik, Olszok, Olszok J., Bonczek J., Kocur J., Karpeta J., Robok J., Mackowska Justyna, Łaciok A., Paździora Ludmila, Mikuła Fr., Poszek J., Jabłocki Ewa, Molenda F., Bajger Ludmila, K. Kozubek, Funiok Al., Zeiz P., Grygierek L., Korzeniowski J., Jonszta Jan, Rzyman Leop., Fukała, Suchanek K., Suchanek J., Folwarczny J., Bystron Fr., Suchanek K., Lipowski J., Woźnica J., Paździora Antonia, Urban W., Amalia Dostal, Bajger W., Bajger Franciszek, Wróbel J., Wałoszek Jan, Woźnica K., Wróbel August, Kozusznik Joanna, Słonka W., Kielar, Bilan F., Wałoszek A., Pawlas, Firla, Albin, Kympa J., Pietraszek Karol, Rzyman J., Olszok R., Olszok A., Pawlas G., Pawlas J., Brzóška K., Toman Helena, Klimsza Amalia, Kmiecik Józef, Czerny Karol. Lisztwan P., Dostal J., Dostal Józ., Reichenbach A., Mołdrzyk J., Mackowski J., Hrabiec Emanuel, Duda J., Mackowski Weronika, Pawlas Marya, Janeczek Fr., Janeczek Marya, Bajger Fr., Konesz Alfons, Folwarczny K., Kozusznik J., Folwarczny Józ., Kach Fr., Szymurda Marya, Firla Albertyna, Firla Terezya, Durak Marya, Matias W., Żwak Fr., Białon A., Grania P., Sznappa Zofia, Plutnar Aug., Kawale Ditrich, Stanisłowski K., Dębniok G., Wraniak Joanna, Kłopeć Karol, Słowik Fr., Weiner J., Czaplak H., Gałuszka Anna, Paździora Aug., Baron M., Kałuża J., Prymus Karol, Konieczny Fr., Nowara K., Guziur A., Guziur P., Ondraczka J., Reichenbach K., Tomis Weronika, Sopora F., Kuczer A., Szeliga Adolf, Olszok Jan, Siwek Fr., Koziele Fr., Strzelecki Jan, Rozbrój J., Przeczek Józef, Szmek A., Konczynna Jan, Gabzdyl J., Adamik Marya, Macura J., Siwek Katarzyna, Siwek H.,

Cieplik Marya, Bajger Karol, Trzyniecki P., Walek Jan, Cieplik Ad., Jeleń Fr., Michek Marya, Kula Barbara, Poncza J., Poncza Jan, Dymbina Anna, Figna Anna, Buchta Zofia, Skrzydlowski Zofia, Kolder Marya, Starsiok Jan, Łakota Cecylia, Siwek Fr.; po 80 h: Siwek W., Danel Jan, Wróbel J., Kopiec Marya, Hawlik Ludwik; po 80 h: Kolder A., Plason Rudolf, Joanna Bonczek, Waclawiec Fr., Mynał W., Jeżyszek, Faja K., Parzyk J., Peter J., Przybyła Jerzy, Zielonka Fr., Siwek Helena, Liberda P., Paździora Franc., Łakota Karol, Wala J., Płoszek Jan, Tomiczek, Smółka Fr., Kubiczek Henryk, Stokłosa Jerzy, Stokłosa Zuzanna, Waleczek Marya, Kmiecik J., Guziur Julia, Wader Marya, Pietrasz Teresa, Recman Franc., Kolder A., Lisztwan Paweł, Mynarz Fr., Bonczek Józef, Mynszak A., Mynarz Walenty; po 52 h: Delong Ewa; po 50 h: Firla M., Swaczyna P., Galoczek Fr., Guziur Ignacy, Folwarczny Jan, Siwek Fr., Smiga Karol, Kaczynski W., Duda K., Twardy J., N. N., Siwek Filomena, Dostal J., Nezdoda Józef, Faja Józef, Kajzar Albert, Piekar Marta, Goldberger, Kantorowa P.; po 44 h: N. N.; po 40 h: Wytrzens Jan, Siwek Fr., N. N., Zuzanna Gabzdyl, Karkoszka Magdalena, Bonczek Jan, Danel Magdalena, Klubek Emil, Stelmach Ignacy, Roboszka, Tolarz Józef, Suchanek J., Lisztwan J., Suchanek A., Gałuszka J., Onderek Marya, Miczek R., Kombeek Fr., Bajger Antoni, Kanik Barbara, Palowski, Pietraszkowa, Kmiecik W., Fandeli Angela, Seweryn L., Czakan Fr., Muszyński J., Waclawik E., Palowski Marya, Funiak Fr., Robosz K., Tolarz J. I., Tolarz J. II, Konesz Barbara, Molenda Józef, Białon Karol, Mynorz Jan; po 30 h: Waclawiec Joanna, Grygierek, Matejczyk K., Foltyn, Waclawiec, Godula Ang., Zielonka, Swaczyna F., Matuszyński R., N. N., Mackowski Jan, Reichenbach, Zorychta Fr.; po 20 h: Muszyński J., Recmanik, Kwonnay, Zader Marya, Omasz Anna, Konrad Urbanek, Kmiecik Józef, Kaleta, N. N., N. N.; po 10 h: Dostal Jan, Wałoszek N.; razem 881 K 16 h.

Ofiary na fundusz wojenny złożyli: Z Wielkich Kończy: Tomica Józef 1 K, Wawrzyczek Józef 1 K, Tomica Jerzy 1 K, Foltyn Anna 1 K, Sztuchlik Teresa 60 h, Szajter Joanna 30 h, Węglarzy Teresa 60 h, Machej Anna 1 K, Tomica Anna 1 K, Drobek Jan 60 h, Matuszek Ludwina 1 K, Kempny Karol 1 K, Gremlik Jan 2 K, Puczek Franciszek 1 K, Machej Anna 40 h, Żyła Józef 1 K, Owczarzy Józef 80 h, Krakowski Antoni 1 K, Matuszyński Józef 1 K, Machej Paweł 1 K, Jarosz Józef 1 K, Parchański Franciszek 1 K, Parchański Paweł 1 K, Bijok Filomena 1 K 10 h, Gabzdyl Franciszek 1 K, Czempiel Karol 1 K, Smelik Franciszek 1 K, Gabzdyl Józef 1 K, Gabzdyl Maryanna 80 h, Żydek Zuzanna 40 h, Foltyn Jan 2 K, Cwiczek Józef 1 K, Wawrzyczek Marya 40 h, Wawrzyczek Teresa 1 K 20 h, Szajter Jan 1 K, Wawrzyczek Franciszek 2 K, Wawrzyczek Józef 2 K, Żyła Justyna 1 K, Tomica Anna 1 K 40 h, Tomica Franciszek 1 K, Cwiczek Filomena 1 K, Foltyn Paweł 1 K, Bijok Józef 40 h, Tomica Teresa 2 K, Foltyn Franciszek 1 K, Żyła Jan 1 K, Wawrzyczek Józef 1 K, Janko Jan 1 K, Foltyn Franciszek 2 K, Machej Teresa 1 K, Machej Jan 1 K, Bijok Paweł 2 K, Żyła Zofia 1 K, Wawrzyczek Józef 1 K, Wawrzyczek Józef 1 K, Kabiesz Franciszek 1 K, Tomica Mateusz 1 K, Tomica Paweł 1 K, Kwiczala Jan 1 K, Foltyn Józef 1 K, Szwarz Józef 1 K, Tulorz Marya 1 K, Gabzdyl Joanna 1 K, Kula Józef 1 K, Herman Franciszek 1 K, Chmiel Józef 1 K, Budol Henryk 1 K, Chmiel Anna 40 h, Chmiel Marya 1 K, Węglarzy Marya 20 h, Szafarczyk Teresa 1 K, Żyła Teresa 1 K, Chmiel Zuzanna 1 K, Dzida Joanna 60 h, Parchański Franciszek 1 K, Szwarz Jan 1 K, Hanzel Marya 1 K, Kokotek Franciszek 40 h, Żyła Jan 1 K, Wawrzyczek Józef 40 h, Gabzdyl Paweł 1 K, Gremlik Franciszek 40 h, Wawrzyczek Alojzya 60 h, Wawrzyczek Franciszek 1 K, Jendrulek Józef 1 K, Jarosz Marya 60 h, Matuszek Józef 1 K, Hanzel Joanna 1 K, Tomica Teresa 40 h, Tomica Joanna 60 h, Parchański Paweł 1 K, Kempny Henryk 1 K, Konopka Jan 60 h, Matuszek Jan 1 K, Tomica Maryanna 60 h, Wawrzyczek Anna 60 h, Gawłowski Józef 1 K, Szajter Franciszek 60 h, Żywczok Joanna 60 h, Foltyn Józef 1 K, Bijok Teresa 1 K, Czendlik Józef 1 K, Żyła Teresa 40 h, Chmiel Franciszek 1 K, Żyła Teresa 60 h, Parchański Józef 1 K, Matuszek Józef 1 K, Foltyn Franciszek 60 h, Wawrzyczek Mateusz 1 K, Szajter Franciszek 1 K, Wawrzyczek Józef 10 K, Żyła Barbara 1 K, Foltyn Józef 1 K, Nytra Józef 1 K, Sztuchlik Jan 40 h, Tomica Franciszek 1 K, Machej Alojzy 1 K, Żyła Jan 1 K, Machej Franciszek 1 K, Hanzel Justyna 1 K, ks. proboszcz Karol Olszak 5 K, wikary ks. Rudolf Dybal 2 K, katecheta ks. Gustaw Nohel 2 K, Henryk Nohel 3 K; razem 136 K. Szlachetnym ofiarodawcom serdeczne »Bóg zapłać!« — Przełożony gminy: Karol Czempiel.

Z Wielkich Kończy. (Dalsze datki na Czerwony Krzyż.) Na probostwie zebrano jeszcze od 3 osób 5 K 84 h. Składka zebrana przez p. Maryę Wawrzyczek nr. 15 we Wielkich Kończyach: Wkładki jako członkowie Czerwonego Krzyża: Ks. proboszcz Karol Olszak 2 K, ks. wikary Rudolf Dybal 2 K, Wawrzyczek Marya nr. 15 5 K, Tomica Maryanna nr. 30 3 K, Tomica Józef 3 K, Bijok Paweł 2 K. Ofiarodawcy: Henryk Szeffel 5 K, Smelik Franciszek 2 K, Wawrzyczek Józef 2 K, Foltyn Józef 3 K, Foltyn Joanna 1 K, Posterunek żandarmerii 5 K, Foltyn Franciszek nr. 53 60 h, Foltyn Franciszek nr. 54 1 K, Machej Jan nr. 17 1 K, Baron Paweł 1 K, Wawrzyczek Franciszek nr. 10 1 K, Czendlik Józef 2 K, Machej Józef 1 K, Żyła Zofia 1 K, Tomica Franciszek mł. 2 K, Tomica Karol 3 K, Żyła Justyna 5 K, razem 59 K 44 h. — Składka u p. Nohela: Wkładki jako członkowie Czerwonego Krzyża: hrab. Henryeta Thun Hohenstein 10 K, p. Em. Koeppel 10 K, Henryk Nohel, inż., 40 K, Henryk Nohel 2 K — 62 K, razem 121 K 44 h. Wawrzyczek Karol nr. 56 ofiarował 1 filiżankę miodu. Szlachetnym ofiarodawcom serdeczne »Bóg zapłać!« — Przełożony gminy: Karol Czempiel.

Z Kisielowa. Na Czerwony Krzyż złożyli: Jerzy Tomica 2 K, Jan Brudny 2 K, Paweł Chmiel 1 K, Jerzy Ciemała 4 K, Zuzanna Chruszcz 2 K, Andrzej Drószcz 2 K, Ewa Handzlik 2 K, Zuzanna Heczko 1 K, Paweł Klajmon 2 K, Maryanna Kocur 1 K, Emilia Krząszcz 5 K, Maryanna Krzewska 2 K, Anna Sliwka 1 K, Karol Stwiertnia 3 K, Maryanna Stwiertnia 2 K, Jan Stwiertnia 2 K, Zuzanna Stwiertnia 3, Andrzej Kołek.

Odpowiedzialny redaktor: J. Polak.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
rocznicze 7 K — b
półrocznicze 3 „ 50 „
kwartalnicze 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
rocznicze 6 K — b
półrocznicze 3 „ — „
kwartalnicze 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszyńsku Drukarnia „Dzielnictwa“, plac Teatralny 8; księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefana (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec „pod Modrą“; w Moguminie (dworzec) Otto Müller; w Ślesku Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszyńsku, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszyńsku.

Za ogłoszenia
płaci się 20 halerczy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkakrotnym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszyńsku, wtorek, dnia 29. września 1914.

Nr. 78.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszyńsku.

Gwałtowne zmaganie się nad Marną. Utarczki w Karpatach.

Wojna austriacko-rosyjska.

Położenie w Galicyi.

Wiedeń, 26. września. Urzędowo: Rozpoczęte po bitwie pod Lwowem gromadzenie naszych sił w obrębie na wschód od Sanu dało nie tylko prasie trójporozumienia powód do złośliwych wymysłów i najsmieszniejszych komentarzy, ale także gdzieindziej wywołało niesłuszne pojęcie o sytuacji naszego wojska.

Wobec tego należy wskazać, że wyżej wymienione skupienie nastąpiło całkiem dobrowolnie. Jako dowód przytoczyć należy tylko, że nieprzyjaciel nigdzie nie mógł, ani też nie próbował zamącić tej koncentracji.

Twierdzenia ze strony nieprzyjacielskiej o sukcesach na linii Sanu są całkiem nieprawdziwe. Idzie jedynie o bombardowanie poszczególnych polowych umocnień i słabo obsadzonych miejsc przejścia, zainscenizowane z użyciem wielkich mas wojska, ciężkich dział i amunicji, które to miejsca po spełnieniu swego celu i wysadzeniu mostu w powietrze dobrowolnie zostały opróżnione.

Pochodząca z Londynu wiadomość o upadku dwóch fortów w Przemyśle jest naturalnie całkiem wyssaną z palca.

Utarczki między wojskami austriackimi i rosyjskimi w przełęczach karpaccich.

Budapeszt, 27. września. (C. k. B. kor.) »Budapester Korrespondenz« donosi: Kilka mniejszych rosyjskich oddziałów próbowało, jak się zdaje, przy przełęczach karpaccich wykonać nagłe niespodziewane zaczepki (dywersje). Wczoraj (t. j. 26. b. m.) odbywały się przy przełęczy Uszak w komitacie Ungwar, który leży wprost na południe od Przemyśla w Karpatach, mniejsze utarczki między naszym oddziałem, wysłanym do obrony przełęczy a wojskami rosyjskimi.

Dzisiaj (t. j. 27. bm.) przyszło przy Torony w komitacie Marmaros, w kierunku południowo-wschodnim od przełęczy Ulszak, oddalonem 75 km. od węgierskiej miejscowości Munkacs, również w Karpatach, do utarczek; Rosyanom nie udało się jednakże nigdzie przedrzeć się przez granicę. Te utarczki, które miały miejsce w wielkiej odległości od widowni głównych ope-

racy wojennych, nie mają żadnego znaczenia. Jedynym ich celem może być odwrócenie uwagi od głównego placu boju i niepokojenie ludności.

Cholera.

Wiedeń, 28. września. (C. k. B. k.) We Wiedniu stwierdzono dotychczas 3 wypadki cholery azyatyckiej i chorobą tą dotknięte są 3 osoby wojskowe, przybyłe z północnego placu boju, które zostały izolowane i poddane leczeniu. Władze wydały potrzebne zarządzenia.

W Bernie na Morawach stwierdzono 25. b. m. 1 wypadek cholery, zawleczony również przez osobę wojskową, przybyłą dnia 24. b. m. z północnego placu boju.

Metropolita hr. Szeptycki ze Lwowa wywieziony do Rosji.

Wiedeń, 28. września. (C. k. B. k.) Greckokatolicki metropolita lwowski hr. Szeptycki został ze Lwowa wywieziony do Rosji do miasta Niżnego Nowgorodu.

Evakuacja Krakowa.

Już w sobotę rozpoczął się wyjazd z Krakowa osób, co do których komisje wojskowe uznały, iż nie posiadają dostatecznych zapasów żywności. Aby ułatwić wyjazd tym osobom, gmina miasta Krakowa odkupi od nich te zapasy żywności, jakie, acz niedostateczne, zdołały zebrać. Rząd zgodził się, aby osoby, wyjeżdżające z Krakowa dla braku żywności, otoczone były odpowiednią opieką. Osoby te będą bezpłatnie przewiezione do różnych miast i miasteczek na Morawach, gdzie z funduszy państwowych płaconą będzie odnośnej gminie 1 K dziennie na utrzymanie dorosłego mężczyzny lub dorosłej kobiety, a 60 hal. na utrzymanie każdego dziecka. Gmina odnośna za te pieniądze zapewni utrzymanie i noclegi przydzielonym sobie mieszkańcom Krakowa, a ci obowiązani będą do pewnych robót na korzyść tej gminy.

Wydział krajowy Galicyi w Zakopanem.

Zakopane, 25. września. Z powodu trudności lokalnej natury, Wydział krajowy Galicyi musiał przenieść swą siedzibę urzędową z Krynicy do Zakopanego.

Wojna austriacko-serbska.

Walki w Serbii.

Depesze generała Höfera, rozesełane przez Biuro korespondencyjne, donoszą o nowych zwycięskich walkach wojsk austriackich na terenie serbskim. Dowiadujemy się z nich przede wszystkim, że wojska austriackie, które mniej więcej przed miesiącami wkroczyły do Serbii i po zaciętych walkach zajęły miasta Leśnicę i Łożnicę oraz pasmo gór, ciągnące się na wschód od tych miejscowości, nie wycofały się następnie poza granicę, jak to przypuszczać było można z dalszych doniesień, lecz że znajdują się w Serbii w ciągłej gotowości do odparcia ofensywy serbskiej. Wojska te, jak wynika z depeszy jen. Höfera, obecnie same przeszły do ofensywy i po kilkudniowych walkach zdobyły nowe ważne pozycje.

Walki, o których donoszą depesze, toczyły się wzdłuż rzeki granicznej Driny, na południe od Łożnicy w okolicy bardzo górzystej. Miejscowość Krupanj, około której, jak się zdaje, skupiało się centrum wojsk serbskich, położona jest wśród gór Jagodziny, w oddaleniu mniej więcej 25 km. od pogranicznego miasta bośniackiego Zwornik nad Driną. Zajęte przez wojska austriackie szczyty »Jagodinskiej planiny«, »Bilek« i »Czrny Wrch« dochodzą do 1000 metrów wysokości i panują nad całą okolicą miejscowości Krupanj. W walkach o te pozycje Serbowie ponieśli znaczne straty w zabitych i rannych; nadto stracili także działa.

Czy wojska austriackie zadowolą się na razie tym sukcesem, czy też ruszą dalej ku centrum operacji serbskich miasta Waljewe, od którego dzieli je jeszcze przestrzeń około 50 km. — to z depeszy jen. Höfera trudno wywnioskować. Lecz nawet gdyby poprzestali na osiągniętym w tych walkach rezultacie, znaczenie nowego tego sukcesu byłoby niemałe. Wszelkie dotychczasowe operacje serbskie, mające na celu wkroczenie czy to do Sławonii, czy też do Bośni, kończyły się porażkami. Przed dwoma tygodniami zamiar przekroczenia Sawy pod Mitrowicą przypłacił Serbowie stratą całej niemal dywizji Timoku, obecnie zaś odrzuceni zostali z ważnych pozycji nadgranicznych w głąb kraju. Przypuszczać też można, że po tych próbach

zaniechają na razie ofenzywy, do której najwiedoczniej zachęcano ich ponownie z Petrogradu.

Śmierć mordercy majora Tankosića.

Major serbski Tankosić, który rozdzielał zabójcom arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i jego małżonki browningi i uczył ich strzelać na strzelnicy wojskowej w Topszydzie, miał przed wybuchem wojny podług doniesień z Belgradu, uciec do Rosyi. Pokazuje się, iż wiadomość była zmyślna, gdyż rząd serbski zatrzymał mordercę w kraju. Ale Tankosić nie uniknął swego losu, gdyż »Bohemia« ogłasza list połowy jednego z żołnierzy, który brał udział w walkach przy drugim przejściu Driny; w liście znajduje się notatka, iż przy zdobyciu wzgórz Krupanja nasi żołnierze znaleźli w szafcu trupa majora Boja Tankosića.

Dalsze przenosiny dworu serbskiego.

Wiedeńskie koła dyplomatyczne twierdzą, że położenie serbskiego dworu i rządu w Niszu jest bez wyjścia i że zamierzają stamtąd przenieść się dalej na południe. Nędza, panująca w Niszu, wprawia ludność w takie rozgoryczenie, że nie tylko ministrzy nie czują się tam bezpieczni, ale ani nawet sam król nie jest pewny życia. Na dobitkę wybuchła cholera.

Prawdopodobnie przeniesie się król Piotr z ministrami do Užicy. Nie mają zaufania do Skoplja ani do Bitoya, w nowych serbskich nabytkach, gdyż ludność tamtejsza składa się w większej części z Bułgarów, Serbów zaś jest stosunkowo niewiele.

Zarządzenia biskupów.

Wiedeń. Na zarządzenie prezydium konferencji biskupich, dzień 4. października, w którym przypadają imieniny cesarza, ogłoszono w całej monarchii jako dzień modlitw.

Model moździerzy dla cesarza.

Wiedeń, 26. września. Jenerałny dyrektor fabryki »Skoda«, Karol Skoda, przyjęty był w Schönbrunnie przez cesarza na dłuższej specjalnej audyencji, podczas której miał sposobność wręczyć cesarzowi model moździerza, sporządzonego w fabrykach Skody, który przy obłożeniach w Belgii i Francji tak nadzwyczajnie oddaje usługi.

Restytucja w procesach cywilnych podczas wojny.

Wiedeń, 23. września. (T. B.) »Wiener Ztg.« ogłosiła rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości, które czyni użytek z upoważnienia do wydawania zarządzeń wyjątkowych w sprawie wpływu wojny na terminy i na postępowanie sądowe.

Podczas gdy na mocy najwyższego pisma odrębnego postępowanie karne przeciw osobom wojskowym zostało przeważnie zawieszane, a kary wolności poniżej 6 miesięcy darowane, to osoby cywilne wskutek powołania swego prawnego zastępcy do wojska ujrzały się w niemożności przedsięwzięcia kroków procesowych lub stawiania na rozprawach.

Otóż rozporządzenie ministerstwa grupuje najważniejsze wypadki kroków procesowych, związanych z terminem i daje każdemu możliwość przywrócenia swego prawa. N. p. zasądzony, który podczas wojny nie mógł we właściwym czasie apelować, albo skarżący, który nie mógł stanąć na głównej rozprawie, wskutek czego uwolniono jego przeciwnika, mogą otrzymać restytucję swych praw na jeden miesiąc po ustaniu przeszkody.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Rozkaz dzienny jena. Hindenburga.

Berlin, 25. września. Biuro Wolffa ogłasza: Naczelny wódz wschodnio-pruskiej armii, jenerał Hindenburg wydał następujący rozkaz dzienny: Do żołnierzy ósmej armii! Nowymi wawrzynami ozdobiście wasze sztandary. W dwudniowej bitwie nad jeziorami Mazurskimi

i w kilkudniowym bezwzględnie ściganiu nieprzyjaciela nie tylko pokonałicie, lecz rozbiłicie ostatnią z dwóch armii nieprzyjacielskich, które wpadły do Prus Wschodnich. Była to armia wileńska, składająca się z 2., 3., 4., 20. i 22. korpusu armii, z 3 korpusu sybirskiego, z 1. i 5. brygady strzelców, z 52., 54., 56., 57., 72. i 76. dywizji rezerwy, oraz z 1. i 2. dywizji kawalerii gwardii. Dotychczas zdobyto na rozległych polach bitwy wiele sztandarów, około 30.000 nierannych jeńców, najmniej 150 dział, wiele karabinów maszynowych, wagonów amunicji i wiele wozów wojennych. Ilość zdobyczy wciąż wzrasta. Waszej ochocie wojennej, waszym podziwu godnym marszom i świetnej waleczności należy zawdzięczać ten sukces. Chwalcie Boga, będzie On nadal z nami. Niech żyje nasz cesarz i król!

Przewidywanie klęsk rosyjskich.

Frankfurt, 25. września. »Frankf. Ztg.« otrzymuje z Zurychu wiadomość: Jak »Rjecz« donosi, przyjął hr. Witte dziennikarzy z Odesy i rozmawiał z nimi o położeniu obecnem Rosyi podczas wojny. Najrozumniejsza głowa caratu oświadczyła, że nie powinno się przeceniać własnych sił Rosyi. Wojna może jeszcze przynieść wiele niespodziewanych rzeczy. Nieprzyjaciół jest bardzo potężny. Położenie jest nadzwyczaj poważne. Nie powinno się oddawać fałszywym nadziejom i nie podawać ludowi zmyślonych wiadomości zwycięskich. Dziennikarze powinni wszystko uczynić, aby przygotować ludność na możliwość przyścia ciężkich klęsk.

Wojna niemiecko-francuska.

Bitwa nad Marną.

Berlin, 27. września. (C. k. B. kor.) Sztab generalny donosi z dnia 26. września wieczorem: Nieprzyjaciół wdrożył, zużytkując swoje koleje, z daleka przygotowany atak na najdalej sięgające prawe skrzydło niemieckiego wojska. Przytem została odrzucona na Bapaume idąca francuska dywizja przez słabsze niemieckie siły. Także i na innych miejscach został atak francuski wstrzymany. W środku frontu bitwy miała nasza ofenzywa w kilku miejscach powodzenie.

Forty zaczepione na południe od Verdun zastawiły ogień. Nasza artyleria znajduje się w walce z siłami, które nieprzyjaciół ustawił na zachodnim brzegu Mozy.

Na innych polach walki położenie jest niezmiennione.

Berlin, 26. września. Jako pierwszy z fortów zamykających na południe od Verdun padł dzisiaj fort Camp des Romaines koło Saint Mihiel. Pułk bawarski von der Taun wywiesił na fortach flagę niemiecką. Nasze wojska przekroczyły tam Mozę.

Barbarzyństwo wojny.

Berlin. Biuro Wolffa donosi: Naczelne kierownictwo wojskowe otrzymało następujące doniesienie od jednego pułku piechoty:

Bethencourt, 10. września: Dnia 8. września francuski oddział kolarski, którym dowodzili oficerzy, napadł dwa samochody z rannymi, mające flagę Czerwonego Krzyża, a jadące z Forêt Domaniale. Rannych zamordowano i obrabowano. Tylko dwaj ocalili się i donieśli o tym wypadku lekarzowi sztabowemu swego batalionu.

Zarzut wiarołomstwa Rosyi.

Paryski dziennik »La Liberte« napada ostro na Rosję, zarzucając jej wiarołomstwo, ponieważ w interesie Serbii, aby odwrócić od niej przewagę sił austriackich, sama rzuciła całą swą potęgę na Austrię, a nie na Niemcy, jak to było w traktacie przymierza zastrzeżone. Dzięki temu Niemcy mogły całą swą potęgą zwrócić się przeciwko Francji, co nie byłoby nastąpiło, gdyby Rosja trzymała się umowy.

»La Liberte« należy do pism paryskich najbardziej szowinistycznych, najbardziej zaangażowanych w odwetową propagandę antyniemiecką; tem większe znaczenie ma tedy ów artykuł.

»Zeppelin« nad Ostendą i Antwerpią.

Londyn, 26. września. Według wczorajszego doniesienia biura Reutera z Ostendy, przeleciał jeden balon zeppelinowski około godz. 11. w nocy nad miastem i rzucił trzy bomby, które wyrządziły tylko małe szkody, a nikogo nie zabiły.

Amsterdam, 26. września. Biuro Reutera donosi z Antwerpii: W nocy z wtorku na środę sygnalizowano wzdłuż pierwszej linii obronnej pozycji ufortyfikowanej w Antwerpii w kierunku na mol Liera balon Zeppelina. Z powodu silnego oświetlenia reflektorami balon musiał zawrócić.

751 milionów kontrybucji wojennej.

Berlin, 26. września. Suma kontrybucji, nałożonych dotychczas przez Niemców na francuskie i belgijskie miasta, wynosi 751 milionów franków. Z tej kwoty została jedna dziesiąta część dotychczas w gotówce wypłacona.

Wojna angielsko-niemiecka.

Wybuch granatu w angielskiej głównej kwaterze.

Berlin, 24. września. (B. kor.) Dzienniki donoszą przez Rotterdam o bitwie na zachodnim terenie wojny, że podczas ostatnich dni odbyły się najgwałtowniejsze walki, które trwały bez przerwy dniem i nocą.

W piątek ubiegły eksplodował granat w angielskiej głównej kwaterze, co spowodowało wielkie zamieszanie, ale sztab jenerałny uszedł cało.

Niemcy ustawili na prawem skrzydle na pagórkach najcięższe działa. Ogień ich częstokroć był tak gwałtowny, że nie można było usunąć zabitych i rannych.

Lotnicy angielscy nad Kolonią i Düsseldorfem.

Londyn, 26. września. Korespondent »Morning Post« na granicy niemieckiej donosi: Angielscy lotnicy wznieśli się najpierw nad pozycjami niemieckimi na granicy, poczem oddział, który się odłączył, podążył do Kolonii.

Lotnicy ci krążyli około 90 minut nad Kolonią, która była zasłonięta gęstą mgłą. Nie mogli oni rzucić bomby na ślepo, ponieważ obawiali się uszkodzenia kościołów lub prywatnej własności. Powrócili oni, ponieważ nie mogli znaleźć miejsca, w którym znajdują się hangary Zeppelinów.

Również Düsseldorf przesłonięty był mgłą. Lotnicy rzucili bomby, chociaż obawiają się, że nie eksplodowały. Korespondent dodaje, że jednak widziano płomienie.

Dalsze transporty wojsk z Azji.

Medyolan, 24. września. »Seccolo« donosi z Trypolisu, że wyspa Malta ciągle jeszcze jest punktem koncentracyjnym dla wojsk angielskich i indyjskich, które przywozi się na Maltę z Azji i następnie odwozi dalej do Europy.

Nigdy jeszcze nie było około Malty tyle okrętów, co w czasach obecnych i teraz też w całej pełni ujawnia się wielkie strategiczne znaczenie tej wyspy dla Anglików.

Indyjska armia ekspedycyjna zbliża się już ku wybrzeżom Francji, lub już nawet wylądowała w Marsylii. Że Anglicy istotnie zawezwali swoją armię indyjską na pomoc przeciwko Niemcom, wynika także z faktu, iż, jak donoszą z Londynu, parlament londyński, omawiając sprawę kosztów tej wyprawy, zezwolił Indjom na poniesienie wszystkich kosztów wyprawy indyjskiej do Europy.

Walki na morzu.

Flota wojenna Niemiec, mniejsza o połowę od floty angielskiej, składa w dalszym ciągu do wody energii i zaczepnej inicjatywy. Unikając większej bitwy na pełnym morzu z przemagającą siłą floty angielskiej, marynarka wojenna Niemiec przez zakładanie min, oraz przez wyprawy łodzi podwodnych wyrządza Anglii dotkliwe szkody. »Reidy« krążownika niemieckiego »Emden«, na wybrzeżach Indji wschod-

nich, oraz krążownika »Königsberg« na wybrzeżu wschodnio-afrykańskim są niebezpieczeństwem dla angielskiej żeglugi handlowej w tych stronach. »Emden« zabrał już sześć angielskich okrętów handlowych, a »Königsberg« zniszczył w Zanzibarze mniejszy krążownik angielski »Pegasus«, który poprzednio zatopił był kanońską niemiecką »Möwe«.

Najcięższy atoli cios zadała wojennej flocie angielskiej niemiecka łódź podwodna U. 9., która onegdaj zatopiła trzy angielskie krążowniki pancerne średniej wielkości, sama zaś wyszła z tej walki bez szwanku. Krążowniki te »Abukir«, »Hogue« i »Cressy« nie należały wprawdzie do największych i najnowszych floty angielskiej, były jednakże poważnymi jednostkami bojowymi, których stratę admiralicya angielska nie może nie odczuć w dalszych operacjach.

Flota niemiecka poniosła już także nie małe straty, z których najcięższą był ubytek wielkich i szybkich krążowników »Goeben« i »Breslau« na morzu Śródziemnym. Krążowniki te schroniły się, jak wiadomo, do Konstantynopola i sprzedane zostały Turcyi. Obok tych dwóch wielkich statków bojowych marynarka niemiecka straciła sześć krążowników mniejszych oraz kilka pombenczych; straty floty angielskiej są jednakże znacznie większe.

Katastrofa pod Hock van Holland skłoniła też zapewne admiralicyę angielską do podjęcia operacji ofensywnych na morzu w większych rozmiarach, ponieważ przy dzisiejszej metodzie walki i sprawności niemieckich łodzi podwodnych Anglia mogłaby bez otwartej walki ponieść znaczne uszczerbki w swej flocie.

Zatopienie krążowników angielskich.

Londyn, 25. września. Dzienniki angielskie omawiają zatonięcie trzech krążowników angielskich, przyczem ubolewają więcej z powodu straty ludzi, niż z powodu straty okrętów, które należały do typu już przestarzałego. Dzienniki podnoszą, że Anglia powinna robić większy użytek ze swoich łodzi podwodnych i min. »Manchester Guardian« wywodzi, że nie należy lekceważyć straty okrętów. Gdyby angielskie łodzie podwodne zdołały w przeciągu kilku minut zniszczyć trzy krążowniki, ogłoszono by to jako świetny czyn. »Times« domaga się wobec zatopienia trzech angielskich krążowników, aby wybrzeża niemieckie otoczono pasem min.

Odnaczenie załogi »U 9«.

Berlin. Biuro Wolffa donosi: Cesarz Wilhelm nadał komendantowi łodzi podwodnej »U 9«, kapitanowi porucznikowi Ottonowi Wendingen, żelazny krzyż I. i II. klasy. Inni oficerowie i załoga tej łodzi podwodnej otrzymali żelazny krzyż II. klasy.

»Reid« krążownika Emden.

Londyn, 25. września. Biuro Reutersa donosi urzędowo z Kalkuty: Krążownik niemiecki »Emden« zjawił się przed Madras i strzelił do dwu rezerwoarów nafty, które stały w płomieniach. Forty angielskie odpowiedziały ogniem. »Emden« zagasił światła i znikł w ciemności.

18 milionów szkody wyrządzonej przez krążownik »Emden«.

Londyn, 25. września. »Daily Telegraph« donosi z Kalkuty: Krążownik Emden wyrządził żegludze handlowej w zatoce Bengalskiej szkodę 18 milionów.

38.000 krzyżów żelaznych rozdanych.

Berlin. Jak informuje »Tägliche Rundschau«, rozdano dotychczas w Niemczech 38.000 żelaznych krzyżów I. i II. klasy.

Patrol pod wodą.

Pewien Monachijczyk, służący w marynarce wojennej niemieckiej, nadesłał do »Münch. Neueste Nachrichten« list z opisem podróży, jaką odbyła do Szkocyi łódź podwodna, na której pełnił służbę. Pisze między innemi:

Na tysiąc pięćset metrów od nieprzyjaciela graliśmy na harmonice ręcznej, a nieprzyjaciela nie słyszał. My nie słyszeliśmy także, gdyż mo-

tory robią za wielki hałas. Uszy nasze nie słyszały melodyi, ale widzieliśmy, co to za pieśń, z twarzy grającego, z jego ruchów, z rąk, które suwały się po guzikach harmoniki — po nogach, które takt wybijały i śpiewaliśmy z nim razem, co tchu w piersi. Ale i własnego śpiewu nie słyszeliśmy, tak huczą maszyny w łodzi podwodnej.

Co sobie zapamiętałem z jazdy do wybrzeży szkockich? Prawie nic. Wiedzieliśmy tylko jedno, że mamy zwyciężyć lub zginąć. Niezbyt wygodnie mieszka się w takiej łupince orzecha. Nie oddycha się powietrzem górskim. Nafta, nafta i nic więcej.

W drodze przepędziliśmy dziesięć dni. Nie wiedzieliśmy, dokąd płyniemy. Wyjechaliśmy z portu razem z innemi łodziami podwodnemi. Potem rozłączyliśmy się. Łódź »U 15« przepłynęła, nie zobaczyliśmy jej już nigdy więcej. Płynęliśmy wzdłuż całego wybrzeża angielskiego, najczęściej pod wodą. Sześć godzin roboty, sześć godzin snu... i tak przez dziesięć dni. Komendy niema, nie słysząc nic, tylko hałas motoru. Jest się głuchoniemym, słyszy się oczyma, mówi się rękami i nogami, jak się uda. Lekkie kopnięcia znaczą np.: »Uważaj! Patrz tam! Komendant chce ci coś powiedzieć!«

Roboty strasznie dużo, załoga mała. Każdy musi być na swoim stanowisku, bo jest co do czynienia, zwłaszcza, gdy łódź jest pod wodą.

Tak schodziły dni całe. Raz byliśmy na wierzchu, to pod powierzchnią wody. To była jedyna odmiana. A naraz sensacja! Jeden po drugim dostał pozwolenie opuszczenia posturunku i spojrzenia przez peryskop. Był to najwspanialszy widok, jaki miałem kiedykolwiek. Eskadra angielska była przed nami, pancerniki spoczywały na wodzie spokojnie jak jagnięta, nie wiedząc, że niedaleko uwiija się wilczek. Dwie godziny obserwowałam ich. Z pewnością udałoby się nam poprosić do siebie jaki wielki pancernik, ale nie było wolno, byliśmy na służbie wywiadowczej. Łódź nasza musiała płynąć dalej. Nieprzyjaciel tak blisko, a torpeda musi pozostać w rure! Takie uczucie musi mieć myśliwy, gdy ujrzy na 30 kroków przed sobą potężnego jelenia, a czas ochronny jeszcze nie minął.

Hyjeny wojenne.

Praska gazeta »Venkov« zamieszcza rozmowę sprawozdawcy z rannym żołnierzem: »W niedzielę, dnia 6. września ku naszemu zdumieniu oznajmił nam nasz porucznik, że na pobojuwisku (w Galicyi), gdzie znajdowało się wielu poległych żołnierzy, zauważono u nich poobcinane palce celem zdjęcia z nich pierścieni i obrączek. To było dowodem, że nocami krążą po pobojuwisku zbrodniarze, niepomni strasznych kar, jakie czekają ich po ujęciu.

»Pójdziecie w nocy na te hyeny!« Przygotowaliśmy się do nocnej wyprawy i rozdzieliliśmy się na małe wywiadowcze oddziały o godzinie pół do dziesiątej wyruszyliśmy z obozu. Noc była księżycowa, teren pobojuwiska był obszerny i miejscami bagnisty. Mleczne światło księżyca oświecało pole, przykryte gęsto trupami, a gdzieś tam dochodziła nas woń ich rozkładu. Po drodze spotykaliśmy nasze patrole, pytając, czy nie widzieli podejrzanych osób, kręcących się po polach. Odpowiedzieli nam, że nie widzieli, lecz ostatnia wskazała nam kierunek na zarośla, które nie przechodziła. Tak szliśmy całą godzinę, nareszcie usłyszeliśmy jakiś głos wśród trupów i sądziliśmy, że to głos rannego, którego nie spostrzegła służba sanitarna. Szukamy dokładnie po polu, przypatrując się każdemu trupowi, niestety nic spostrzedz nie możemy. Już mieliśmy odejść, lecz kapral Men-cik zelał nam jeszcze nieprzestawać poszukiwać. Słyszał bowiem, że hyeny ubierają się w płaszcze poległych żołnierzy i słysząc pościg, udają martwych! To dokładne badanie trupów było pracą nadludzką. — Wtem słyszemy wołanie jednego z naszych, że znalazł żywego. Zaraz przybiegliśmy ku niemu — złoczyńca zwinął się w żołnierski płaszcz, a na głowie miał wojskową czapkę. Gdyśmy go brali, kasał, kopał i wył jak raniony zwierzę. Przy rewizji znaleźliśmy przy nim wiele pierścieni, zegarków i woreczków z pieniędzmi, które obłowił się na pobojuwisku.

Kaprał zapewniał nas, że on sam z pewnością nie wybrał się na wycieczkę, że musi mieć tu towarzyszy.

Z początku nie dawał odpowiedzi, lecz później wskazał na leżącego w pobliżu drugiego zbrodniarza. Ten widząc, że jest zdradzony — nie czekał aż się do niego zbliżymy — skoczył ku mnie i ranił mnie nożem w ramię. Odstawiliśmy ich do naszego oddziału, gdzie spotkała ich zasłużona kara. Rana, którą otrzymałem, nie przedko się zagoi, otrzymałem ją od hyeny na galicyjskim pobojuwisku nożem, którego używał zbrodniarz do obcinania palców poległym, aby obłowił się ich pierścieniami.

Z Cieszyna i okolicy.

Rozpoczęcie roku szkolnego 1914-15 w c. k. szkole ćwiczeń i w seminarium nauczycielskim w Bobrku nastąpi w czwartek, 1. października b. r. Nabożeństwa odbędą się 1. października (w czwartek) o godz. 8. rano w zakładzie. W piątek 2. października rozpocznie się regularna nauka. Egzaminy matury cz. k. po wakacjach rozpoczną się w c. k. seminarium w środę 30. września b. r. w części pisemnej o godz. 8. rano, w części ustnej o 2. po południu. Dyrekcya.

Pobory na Śląsku. Asenterunek na Śląsku odbędzie się z powiatu cieszyńskiego od 1. do 6. października, z powiatu fryszackiego od 13. do 18. października, z powiatu bogumińskiego od 10. do 12. października, z powiatu polsko-ostrawskiego od 6. do 9. października, z powiatu frydeckiego od 1. do 9. października.

Kobiety i dziewczyny w Opawskim a prace na roli. Jak donosi czeskie pismo »Slezsky Venkov«, kobiety i dziewczyny na Śląsku Opawskim zajęły się po odejściu mężczyzn do wojny bardzo energicznie pracami na polu. Najprzód sobie popłakały, ponarzekały, ale gdy poznały, że płacz i łzy nic nie pomogą, zabrały się z chęcią do pracy. Podczas żniw sprowadziły same zboże do stodoł, a obecnie rozpoczęły orkę i sieję. Do pług zaprzęgi konie lub krowy, orzą, sieją, włóczą, jakby nic. Z początku był nieraz zagon krzywy, no, ale teraz już orzą dobrze. W Opawskim zapomoga od rządu ukryta lub w kasie, kobiety i dziewczyny na roli, w pracy — a u nas? Kobiety i dziewczyny w wielu miejscach w gospodzie przy szaruli, lub w domu przy herbacie z rumem, przy warzonce lub kwicie, dom w nieporządku, pole nieobsiane, rola zaniedbana. Zapomoga, otrzymana od rządu, się przepije lub marnuje.

Zakupno remont. Dnia 1. października o godz. 8. rano na targowisku w Cieszynie, a dnia 2. października o godz. 8. rano na targowisku w Jabłonkowie odbędzie się zakupno remontu do jazdy wierzchem, lepszej jakości w wieku od 5 do 10 lat, o wysokości 157 do 170 cm. Cenę kupna, której wysokość oznaczy się według jakości konia, będzie się wypłacało gotówką.

Z Końskiej. (Kolekta na Czerwony Krzyż), urządzona dwukrotnie w naszym kościele, wynosi razem 102 K (pierwsza 57 K, druga 45 K).

Rozmaitości.

Ostrzeżenie. Starostwo w Cieszynie przestrzega przed zakupywaniem filtrów kieszonkowych »Delphin« i tym podobnych, które rzekomo mają służyć do ochrony przed infekcyami (zarażeniem się) przez wodę. Tymczasem na podstawie fachowo-technicznego orzeczenia fabrykaty te nie są w stanie uwolnić wodę od zarazków i dlatego pod tym względem nie mają znaczenia.

Gazeta wojenna, organ urzędowy niemieckiej głównej komendy wojskowej z orłem pruskim w nagłówku, począł wychodzić w języku polskim jako tygodnik nakładem, drukiem i pod redakcją głównej komendy wojskowej. Numer pierwszy, datowany dnia 22. września. Artykuł wstępny omawia »przyczyny wojny« i kończy się słowy: »Zwycięstwo Niemiec to swoboda Polski! Zwycięstwo Rosyi — koniec Polski!« Drugi artykuł zestawia, co mówią »inne państwa o wojnie«, i podnosi, że »Polacy winni ufać Niemcom i powiedzieć sobie, że stworzenie niepodległej Polski i upokorzenie Rosyi le-

ży w politycznym interesie Niemiec». Na trzecim miejscu rozwodzi się niemiecka komenda wojskowa o »dotychczasowych sukcesach wojska Rosyi«, na czwartym o »zwycięstwach niemieckich na zachodzie«, dalej o »kłamstwach przeciwników«. Następują jeszcze artykuły p. n.: »Ludzie czy bestye?« i »Zawiedzione nadzieje«. Numer kończy się znanym odezwaniami się kanclerza do społeczeństwa amerykańskiego. Ponieważ w numerze niema mowy o przedpłacie, a jako miejsce wydawnictwa oznaczono ogólnie główną kwaterę, przypuszczają, że urzędowy organ głównej komendy wojskowej, wydawany w języku polskim, będzie przez władze rozrzucały bezpłatnie.

Do szanownych członków grona nauczycielskiego państwowych seminarjów nauczycielskich. Nie mogąc obecnie odnieść się do członków przez odezwe państw. towarzystwa pedagogów, kształcących nauczycielstwo, zwraca się prezydium przez dzienniki do członków grona nauczycielskiego c. k. seminarjów państwowych z następującą gorącą prośbą: Ciężkie czasy domagają się od każdego ofiar materialnych. Ofiarujemy na czas trwania wojny przynajmniej jeden odsetek naszych poborów służbowych dla ojczyzny. Kierownictwo towarzystwa pojmując bardzo dobrze, jak ciężką jest ta ofiara nauczycielom państwowym, którzy zostali pominięci przy regulacji poborów urzędników państwowych. W tym doniosłym czasie bądźmy atoli silnymi, w tych ciężkich czasach zróbcie ofiarę! Nastąpią znowu lepsze czasy, kiedy zostaną uwzględnione nasze życzenia co do polepszenia płac i spełnią się nasze idealne dążności na polu reformy szkolnictwa względnie kształcenia nauczycieli. Moc ducha, miłość ojczyzny i wykształcenie to są czynniki, które w bitwach rozstrzygają. Szkolnictwo zatem, którego zadaniem jest te zalety wykształcić, rozwinię się i rozkwitnie po wojnie na nowo. Zróbcie więc tę ofiarę! Zwycięstwo, które Austria odniosła przez zgodę swoich narodów w braterstwie broni, jest większe, niżli zwycięstwo na polu walki. W naszym towarzystwie panowała zawsze zupełna zgoda wszystkich narodów; w wydziale i w prezydium nie pojawiła się najmniejsza chmurka niezgody narodowej, wzajemne zaufanie było podstawą naszego współdziałania obfitego w pracę. Celem osiągnięcia tych celów uprasza serdecznie kierownictwo towarzystwa, by wszyscy zajęci na polu kształcenia nauczycieli wywarli nadal swój cały wpływ i to jeszcze bardziej ku zmniejszeniu narodowych waśni i ku zgodzie narodów. Należy kuć żelazo, dopóki ono gorące. Spełnijcie tę prośbę i oczekujcie z ufnością na rozkwit i wdzięczność naszej ojczyzny. Za prezydium: Prof. Karol Glöckner.

Ksiądz katolicki jedzie aeroplanem zaopatrzyć rannego. Z listu, jaki nadesłał jeden z żołnierzy garnizonu w Metz do swych rodziców z pola walki, wyjmuje »Gazeta moguncka« wzruszający epizod: »Było to krótko po jednej z gorących utarczek w północnej Francji. Pole walki było gęsto zasiane trupami i rannymi, a oddział sanitarny Czerwonego Krzyża uwijał się żywo około pogrzebania trupów i zaopatrzenia rannych. Młody oficer niemiecki śmiertelnie ranny, błagał usilnie o księdza katolickiego. Ale napróżno rozglądano się za kapłanem, nie było go nigdzie w pobliżu. O życzeniu umierającego oficera powiadomiono pułkownika (protestanta). Kiedy pułkownik przekonał się, iż w okolicy niema kapłana, wydał polecenie lotnikowi, by z miasta odległego o kilka godzin drogi sprowadził do konającego kapłana. Po niedługim czasie wraca lotnik, wioząc ze sobą z aeroplanu księdza. Kapłan przybył w sam raz, by wyświadczać i zaopatrzyć świętymi Sakramentami umierającego i udzielić mu pociech w ostatniej chwili. Po spełnieniu obowiązku lotnik odwiózł kapłana z powrotem do miejsca jego zamieszkania.

Wyrok doraźny. Sąd komendy wojennej w Krakowie donosi: Malarz pokojowy Michał Świertnia z Lachowic, wyrokiem sądu dywizyjnej obrony krajowej, wydanym w dniu 9. września b. r., skazanym został na karę śmierci przez rozstrzelanie za obrazę majestatu. Popelniał ją oskarżony przez to, że 22. sierpnia 1914 w miejscowości Buczkowice i 24. sierpnia 1914 w miejscowości Bór Łodygowski wobec wielu osób w przytomnym stanie wypowiadał obelżywe słowa

o cesarzu. Wyrok w dwie godziny po ogłoszeniu wykonany został w dniu 9. września 1914. r.

Na Polski Skarb wojskowy złożyli: pp. obywatele gminy Gródek: Heczko Paweł, Młynek Jan, Czudek Paweł, Nikodem Jerzy, na listę razem 240 K 50 h; Polityczna gmina Lipowice 10 K; Spółkowa kasa oszcz. i pożyczek, Lipowice 10 K; dr. Maks. Poller, Bogumin 10 K; Januszewski Ignacy, Bogumin 50 K; dr. Henryk Kluszyński, Bogumin 50 K; Galas Kazimierz, Bogumin 10 K; składka na ogólnem zebraniu komitetu okręgowego N. K. N. w Boguminie 12 K; Rogowska, Bogumin, 2 złote pierścienie. — W Banku cieszyńskim kredytowym w Cieszynie złożyli w dalszym ciągu na wojskowy skarb sokoli: Ze Zebrzydowic na 3 listy 556 K 36 h; ks. Piotr Moron, radca i dziekan w Istebnej 100 K; chrześć. spółkowa kasa oszczędności w Góleszowie 10 K; ks. Karol Tesarz, proboszcz w Góleszowie 4 K; Blamek Józef, Bażanowice 2 K; Lotko Marcin, Góleszów 2 K; Mokrysz Józef, Góleszów 2 K; Spółkowa kasa oszcz. i pożyczek w Bronowie 25 K; ks. Jan Budny, proboszcz w Górnym Międzyrzeczu 28 K 90 h; Gregorczyk Józef, Zabłocie p. Boguminie 10 K; katolicki Urząd parafialny, Ustroń 25 K; Kozieł Jan, kier. szkoły, Lipowice, 10 K; kasa Riaffeisena, W. Górki 50 K; Kubaczka Franciszka, W. Górki 2 K; Olszewska Helena, W. Górki 1 K; katolickie probostwo w W. Górkach 5 K 30 h; Duda Maryanna 90 h; Bażanowice 100 K; ks. Tomasz Gwóźdź, proboszcz, Łomna G., 10 K; Mirocha Jan, Zarzecz, ze składek 68 K 80 h; Bijok Anna, Cieszyn 1 K; Polok Jan, Cieszyn 1 K; Kempny Marya, Cieszyn 1 K; Stanisławowie Kmiecicy, Dziedzice 30 K; Gaćkówna Zosia, Dziedzice 5 K; składka z Mnicha (na listę p. Sołdry) 102 K 04 h; Urząd parafialny, Piotrowice 2000 K; ks. Jakób Gazurek, wikary w Dąbrowie 2 K; Sembol Jan, Cieszyn 4 K; Gazur Ludwik 1 K; ks. Jan Ew. Motzko, proboszcz, Skoczów 25 K; Wajdowiczowa Helena 1 K; gm. Małe Kończyc 172 K; Spółkowa kasa oszcz. i pożyczek, Hażlach 30 K; razem 1589 K 10 h. Za bony polskie wpłacili: dyr. Wiktor Staniek, Cieszyn 20 K; radca Konwalinka 3 K; Kiszka Jerzy, nauczyciel, Dziedzice 6 K; Lazar Karol, Ropica, na listę 15 K 50 h; Zertka Franciszek, Cieszyn 2 K; Kotula Józef, Cieszyn, swoje oszczędności szkolne 13 K 23 h.

Śpiewalki oraz książki modlitewne

„Chwalcie Pana“

wydanie III., znacznie rozszerzone,
wyszło nakładem »Dziedzictwa błog. Jana
Sarkandra«.

1 egz. w pięknej oprawie 1 K 60 h.

Przy inspektoracie ekonomii w N. Lutyni przy Boguminie zostanie obsadzona

posada szafarza

dla stajni z krowami. Do posady przywiązane jest prawo do emerytury. — Blizszych wiadomości należy zasięgać listownie.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYNI. Tel. nr. 180.

Dobrze wentylowane lokale.

Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilzneńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie.
Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarnia.

Podziękowanie.

Za liczne słowa pociechy i wyrazy serdecznego współczucia, jakie nas spotkały ze strony krewnych, bliższych i dalszych znajomych z powodu zgonu naszej ukochanej matki,

bł. p. Ernestyny Rosenzweig

gospodzkiej w Dolnej Łomnej

składamy serdeczne podziękowanie. W szczególności dziękujemy Świątnemu Wydziałowi gminnemu, Szanownemu Kierownictwu szkoły i c. k. Żandarmerji, jako też wszystkim innym uczestnikom obżadku pogrzebowego.

Dolna Łomna, dnia 23. września 1914.

W głębokim smutku pogrążona rodzina.

Podziękowanie.

Za ostatnią przysługę, wyświadczoną

ś. p. Wacławowi Branišowi

emer. nadzrądcy dóbr

przez wzięcie udziału w pogrzebie, składam na tem miejscu wszystkim uczestnikom serdeczne podziękowanie.

W szczególności pp. urzędnikom Jego Ekscell. hrab. Larisch-Mönnicha, hr. Thun-Hohensteina, księcia Starhemberga, Wielebn. ks. proboszczowi Karolowi Olszakowi z Wielkich Kończyc, Wielebn. ks. Wiktorynowi Kluskowi, proboszczowi miejscowemu za słowa pociechy nad grobem, zastępcom gminy Łąk i Wielkich Kończyc i pp. nauczycielom z Łąk i Wielkich Kończyc.

Wszystkim zajęтым w pańskiej służbie Jego Eksc. hrab. Thuna, którzy ś. p. Zmarłemu wyświadczili ostatnią przysługę i także wszystkim obcym serdeczne »Bóg zapłać«!

W smutku pogrążona małżonka.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręczą

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU — Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

wkładki na oszczędność

i płać od nich

Czeki pocztowe
na żądanie.

4%

Czeki pocztowe
na żądanie.

od dnia następnego po wpłacie.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
rocznicze 7 K — h
półrocznicze 3 „ 50 „
kwartalnicze 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
rocznicze 6 K — h
półrocznicze 3 „ — „
kwartalnicze 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie. Drukarnia „Dzielnictwa“, plac Teatralny 8; księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec „pod Modrą“; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszynie, piątek, dnia 2. października 1914.

Nr. 79.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcącą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie. 

Rozkaz arcyks. Fryderyka do armii.

Prawda o naszym położeniu.

Wiedeń, 30. września. (TBK.) Naczelna komenda armii wydała następujący rozkaz: Sytuacja dla nas i dla wojsk sprzymierzonych korzystna. Rosyjska ofenzywa w Galicyi jest w drodze do upadku. W połączeniu z wojskami niemieckimi odniesiemy ponowne zwycięstwo nad pobitym pod Kraśnikiem, Zamościem, Wistruciem (Prusy Wschodnie) i Tannenbergiem nieprzyjacielem.

Na francuskim polu walki główne siły niemieckie wdarły się w głąb kraju. Lada chwila należy się spodziewać nowego wielkiego zwycięstwa.

Na bałkańskim polu walki wojujemy również na terytorium nieprzyjacielskiem. Opór Serbów maleje. Z tyłu niszczy nieprzyjaciela niezadowolenie w własnych szeregach, powstanie, nędza i głód, podczas gdy monarchia nasza z sprzymierzonym państwem niemieckim żyje w najlepszej zgodzie i jednej jest z niem myśli co do prowadzenia złośliwie narzuconej wojny do zupełnego zwycięstwa. Oto prawda o sytuacji. Należy ją zakomunikować wszystkim oficerom, żołnierzom zaś przetłumaczyć w ich ojczystym języku.

Arcyksiążę Fryderyk, głównodowodzący armii.

Wojna austriacko-rosyjska.

Cofanie się Rosyan. — Rozgromienie konnicy nieprzyjacielskiej.

Wiedeń, 29. września. (TBK.) W obliczu nowych operacji wojennych, podjętych przez sprzymierzone armie niemiecko-austro-węgierskie, zauważa się systematyczne cofanie nieprzyjaciela po obu stronach Wisły.

Silna konnica rosyjska została przez nasze wojska rozgromiona koło Biecha. Na północ od Wisły wojska sprzymierzone rozprószyły kilka dywizyj konnicy nieprzyjacielskiej.

Próby Rosyan wdarcia się do Węgier.

Budapeszt, 29. września. (C. k. Biuro kor.) „Budapester Korrespondenz“ otrzymuje z kompetentnej strony wiadomość, że Rosyanie także wczoraj przekroczyli w kilku miejscach granicę w komitacie Ung. Znajdujące się tam nasze wojsko wstrzymało nieprzyjaciela. Potyczki są

jeszcze w toku. Z pobliskich stron kraju udały się większe oddziały dla wsparcia naszych wojsk.

O dalszych walkach na Węgrzech.

Budapeszt, 29. września. (T. B. K.) Na granicy koło Koervesmezve walka w toku. Według wiarygodnych informacji wojska nasze odparły nieprzyjaciela w okolicy Oekermeszve. Z komitatu Ungwarskiego donoszą, że linia kolejowa do Csontos jest wolna. Z tej stacyi udali się monterzy do Fegyospoelgy, celem zmontowania zniszczonej sieci telegraficznej. Z tego wynika, że nieprzyjaciel i z tej miejscowości został wyparty. — Biuro korespondencyjne.

Rosyanie zostali wyparci z Węgier.

Budapeszt, 30. września. (T. B. K.) Węgierskie biuro korespondencyjne donosi: Ungwar, 29. września. Wyższy oficer sztabowy donosi urzędowo, że w walkach koło Uzsok odbito z powrotem wąwóz uzsokski, który znajduje się w naszym posiadaniu. Rosyan odrzucono. Stra-

ty są bardzo poważne. Obecnie niema na terytorium komitatu ungwarskiego ani jednego Rosyanina.

Generał Auffenberg chory.

Wiedeń, 30. września. Z wojskowej kwatery prasowej donoszą urzędowo: Dowodzący armii generał Auffenberg zachorował. Wiadomość ta wywoła z pewnością ogólne współczucie.

Cofnięcie przyrzeczenia autonomii Polski przez generalissimusa rosyjskiego.

Frankfurt, 28. września. „Frankf. Ztg.“ donosi z Zurychu: „N. Züricher Ztg.“ powtarza za pismami rosyjskimi następujące doniesienie: Rosyjski generalissimus obecnie cofa przyrzeczenie co do autonomii Polski. Uzasadnia to tem, że w bitwie pod Lwowem polscy strzelcy walczyli po stronie austriackiej i że konstytucja byłaby udzieloną Polakom tylko wtedy, gdyby wszyscy Polacy byli się zachowali lojalnie. Manifest do Polaków zresztą nie miał żadnego podpisu tak, że pod względem prawnopństwowym jest bez znaczenia.

Wojna austriacko-serbska.

Z serbskiego pola walki.

Wiedeń, 29. września. (TBK.) Z kwatery prasowej donoszą: Po dwutygodniowych przeszedł zaciętych walkach od czasu ponownego przedostania się naszych wojsk przez rzeki Drinę i Sawę, na południowo-wschodnim placu boju nastąpiła krótka pauza operacyjna. Wojska nasze w całości trzymają się w krwawo wywalczonych pozycjach, odpierając rozpoczliwe ataki serbskie z poważnymi stratami dla nieprzyjaciela.

W ostatnich walkach zdobyto ogółem 14 armat i kilka karabinów maszynowych. Liczba wziętych do niewoli i zbiegów jest znaczna.

Wiadomości o serbsko-czarnogórskiej ofensywie w stronę Bośni streszczają się w przedarciu podrzędnych sił nieprzyjacielskich od strony Sandzaku na zupełnie niebronione terytorium. Natychmiast zarządzono akcję celem oczyszczenia naszego terytorium od nieprzyjaciela. Potiorek, marszałek polny.

Cesarz wśród rannych żołnierzy.

Wiedeń, 29. września. Cesarz wczoraj w południe w dalszym ciągu odwiedzał rannych, wypytując się szczegółowo o ich stan. Cesarz przemawiał do chorych w ich językach ojczyńskich. Kilkakrotnie zauważono łyżę w oczach monarchy.

Przedłużenie moratorium.

Wiedeń, 29. września. Dzisiejsza »Wiener Zeitung« i »Dziennik ustaw państwowych« ogłaszają rozporządzenie cesarskie, mocą którego prolongata, przyznana rozporządzeniem cesarskim z 31. lipca 1914. r., względnie 13. sierpnia b. r. dla powstałych przed 1. sierpnia b. r. prawnoprywatnych pretensyj pieniężnych, dotyczy odtąd już nie całej sumy, lecz jedną czwartą przynajmniej, jednakże suma 100 K wraz z procentami całej pretensyj i należnościami ubocznymi wyjętą zostaje z pod prolongaty (przedłużenia), ma być zapłaconą. Tylko podobne stopniowe umorzenie zobowiązań, datujących się z przed 1. sierpnia 1914, pozwala oczekiwać stopniowego powrotu do uporządkowanych stosunków, za czem też ciała gospodarcze w znacznej większości się oświadczyły.

Dla dłużników, którzy faktycznie nie są w możności 25 procent pretensyj zapłacić, przewidziana jest prolongata sędziowska, która ma ich chronić od zbyt ciężkiego następstwa. Jako dzień zapłaty dla jednej czwartej części pretensyj, wyjętej z pod prolongaty i dla długów aż do sumy 100 koron przy żądaniach, które zostały prolongowane aż do 30. września, przewidziany jest termin płatności 14. października. Przy żądaniach, których termin upływa w październiku lub listopadzie, dzień następny po dniu prolongaty.

Dla żądań, które płatne będą między 1. października a 30. listopadem, obowiązuje dzień zapadłości, najwcześniej jednakże zawsze dzień 14. października. Reszta sumy, t. j. jedna czwarta pretensyj, jeżeli pretensja zapada między 1. października a 31. listopada, jest prolongowana o dni 61. Dla prędzej zapadających pretensyj rozporządzenie cesarskie przedłuża prolongatę reszty sumy aż po dzień 30. listopada, przyczem przedmiotem dalszych rozważań będzie, w jaki sposób należy uniknąć niekorzyści gospodarczych, połączonych z równoczesnym uruchomieniem znacznych sum.

Wojna niemiecko-rosyjska.

»Zeppelin« bombarduje Warszawę?

Berlin, 29. września. »Berliner Tageblatt« ogłasza wiadomość Biura Reutera z Warszawy, według której w sobotę rano przeleciał nad Warszawą balon Zeppelina i rzucił dwie bomby.

Rosja chce się rzucić na Niemcy.

»Union« donosi z Rzymu pod datą 25. b. m.: »New York Herald« donosi z Petersburga: Mi-

nister wojny oświadczył, że Rosja pozostawi na boku armię austriacką i zwróci wszystkie swoje siły przeciw Niemcom.

Oświadczenie to rosyjskiego ministra wojny zostało wypowiedziane »ad usum delphini«, w tym wypadku pod adresem opinii publicznej we Francji. Na mocy rosyjsko-francuskiej konwencji wojskowej miała Rosja wyraźny obowiązek rzucenia wszystkich sił swoich na Niemcy, a nie na Austrię, ażeby w ten sposób umożliwić Francji zwycięstwo. Rosja tego zobowiązania wcale nie dotrzymała. Milionową armię rzuciła na Austrię, sądząc, że zajmie »rdzennie rosyjski« kraj, zniszczy armię austro-węgierską, a potem runie na Niemcy.

Plan ten miał wedle marzeń rosyjskich tak szybko być wykonany, że rzucenie się Rosji na Niemcy nastąpiłoby w chwili, gdy armia francuska miałaby jeszcze nienaruszone siły, fortece w swoich rękach, a nawet otwartą drogę do Niemiec via Belgia.

Obliczenia te zawiodły. Wojska niemieckie, jak błyskawica, zajęły Belgię i wkroczyły do Francji, pracując przed sobą armię francuską, która obecnie wśród warunków niekorzystnych stanęła do ostatecznej rozprawy. Armia rosyjska w Galicji przewalała się jak lawina ku zachodowi przez sześć tygodni i dzisiaj stoi wobec żelaznego wału naszych wojsk, nie mogąc nigdzie się ruszyć.

Oświadczenie rosyjskiego ministra wojny, że teraz wszystkie siły rosyjskie rzucają się na Niemcy, może znaleźć wiarę na bulwarach paryskich, gdzie do niedawna wierzono, jakoby kozacy byli pod murami Berlina. Atak na Prusy wschodnie skończył się pogromem wojsk rosyjskich, a w Galicji armia rosyjska jest przegwożdżona i musi myśleć o swojej całości, a nie o pochodzie na Prusy.

Wojna niemiecko-francuska.

Walki we Francji, w Belgii i na wschodzie.

Berlin, 30. września. (T. B. K.) Wielka kwatery pras. berlińska donosi pod datą 29. września wieczorem: Na prawem skrzydle we Francji przyszło dziś do walk, dotychczas nierozstrzygniętych. Na froncie pomiędzy rzeką Oisą i Maas panowała ogólna cisza. Ataki nieprzyjacielskie około fortów rzeki Maas zostały odparte. Francuzi wznowili ofensywę od strony Verdunia i Toul.

Naczelną komenda armii francusko-angielskiej usiłuje wszelkimi sposobami oskrzydlić armię niemiecką od zachodu. Wskazuje to wiadomość, umieszczona w śródownym numerze o walce pod Bapaume. Miejscowość ta położona jest już w departamencie Pas de Calais na południe od Arras — oddaleniu blisko 70 km. na północ-zachód od Noyon, gdzie walczy skrajne prawe skrzydło niemieckie, o 150 km. na północ od Paryża, a już tylko o 60 km. na południe od granicy belgijskiej.

Wojska francuskie, którym manewr ten powierzono, obchodzą więc prawe skrzydło armii niemieckiej ogromnym łukiem i tem zmuszają Niemców do przedłużenia frontu o jakie 80—100 kilometrów. Jedną z dywizyj francuskich została jednakże pod Bapaume odparta.

Ważną i dla armii niemieckiej korzystną jest wiadomość, iż ostrzeliwane przez Niemców forty nad Mozą zaprzestały ognia. Znaczy to, że zapewne rychło już usłyszymy o ich zdobyciu lub kapitulacji.

Wczoraj otwarła nasza artyleria oblężniczą ogień na pewne forty Antwerpii. Pochód wojsk belgijskich został odparty.

Na wschodzie idzie w rozsypkę ofensywa wojsk rosyjskich, posuwająca z nad Niemna w stronę gubernii Suwałki.

Wczoraj rozpoczęła artyleria nasza bombardowanie twierdzy Osowca.

Strasliwe ataki Niemców.

Drogą na Kopenhagę przychodzą wiadomości londyńskiego biura Reutera z francuskiego placu boju.

Pewien kapitan francuski, zraniony w bitwie nad rzeką Aisne, opowiadał: W nocy z d. 15. na 16. b. m. Niemcy straszliwie parli, zwłaszcza na nasze lewe skrzydło. Nasze oddziały

francuskie i angielskie musiały dobywać wszystkich sił, ażeby ostać się wobec szturmów niemieckich. Niemcy cofali się 10 razy i wracali nieustannie, ażeby nas przełamać. Była to najstraszniejsza bitwa w obecnych zapasach. Niemcy idą do ataku z zupełną pogardą śmierci. Albo zwyciężyć — albo zginąć — oto ich hasło. »Times« podaje następujący obraz bitwy pod Soissons: Ciężkie chmury zaciemniają horyzont, aeroplany krążą w powietrzu, wszędzie grzmiały działa, wybuchają granaty i szrapnele. Ziemia pokryta stosami zwłok, padliną koni, zniszczonymi materiami wojennymi. Niemieckie szturmują się nad wyraz straszliwie. Niemieckie oddziały idą jak lawina. Reflektory ich oświetlają całą okolicę i odświeżają każdy ruch francuski. Ogromne pociągi z rannymi jadą do Paryża. Są tak przepełnione, że nawet ciężko ranni nie mają miejsca, ażeby się położyć.

Uszkodzenie katedry w Reims.

Wiedeń, 28. września. »Neue Fr. Presse« donosi z Berlina pod datą 25. b. m.: Z Londynu donoszą via Rotterdam: Sprawozdawca wojenny »Times« daje następujący obraz szkód, zrządzonych w katedrze w Reims. Najwięcej ucierpiała główna nawa. Sklepienie zniknęło, ale dach odcina przystęp wolnego powietrza. Ołtarz główny stoi jeszcze, ale zniknęły ławy i wszystko, co znajdowało się w nawie i na chórze. Nawa boczna jest mniej uszkodzona. Mury i wieże straciły swoją właściwą barwę skutkiem pożaru. Ale nie ma powodu wątpić, ażeby katedry nie można było odbudować. Wiele statuetek aniołów, których jest 50, nie ma głów. Na niskich, szerokich schodach po stronie zachodniej leży dużo rumowiska, a przed zburzonymi drzwiami silnie uszkodzona kamienna figura Chrystusa.

Wojna angielsko-niemiecka.

Straty Anglików we walkach z Niemcami.

Berlin, 28. września. Biuro Wolffa donosi: Dzienniki ogłaszają wiadomość rotterdamską, według której »Times« stwierdza, że w dotychczasowych walkach Anglików z Niemcami we Francji Anglicy stracili 1100 oficerów w zabitych, rannych i wziętych do niewoli z ogólnej liczby 3000. Wśród poległych znajduje się także dowódca artylerii, generał brygady Findlay.

Anglicy o zatonięciu krążowników.

Londyn, 26. września. Według komunikatu, wydanego przez admiralicję angielską, zatonięcie krążownika »Abukir« jest zwykłym wypadkiem wojennym, jakie zdarzają się przy patrołowaniu. Krążownik »Hague« i »Cressy« poszły na dno dlatego, ponieważ zatrzymały się, aby ratować życie ludzkie i przy tem przedstawiały wygodny cel. Uczucia ludzkości wywołały ciężkie straty, których można było uniknąć, gdyby nie były przeważały względy czysto wojskowe. Komunikat podnosi, że przy zatonięciu okrętów karność była ściśle zachowaną i że załoga okazała odwagę i poświęcenie. Pominąwszy stratę ludzi, szkoda nie jest znaczną, ponieważ zatopione krążowniki należały do najstarszej klasy.

Walki w Afryce.

Londyn, 28. września. (Biuro Reutera.) Zatoką Lüderitz obsadzoną została dnia 19. września przez wojska południowo-afrykańskie. Załoga niemiecka cofnęła się dzień przedtem, zniszczwszy kolej żelazną i stację radiotelegraficzną.

Zatoka Lüderitza, położona w południowej części »Niemieckiej południowo-zachodniej Afryki«, otrzymała nazwę od kupca z Bremy Lüderitza, który kraj nad tą zatoką leżący kupił w r. 1883. i odstąpił rządowi niemieckiemu. Brzegi zatoki Lüderitza nazywają się »krajem Nama« i ten kraj prawdopodobnie zająć chcą wojska południowo-afrykańskie Anglii.

Anglicy w stolicy niemieckiej Nowej Gwinei.

Londyn, 27. września. Jak admiralicya donosi, wiceadmiral Patey otrzymał telegram tej treści, że port Friedrichs Wilhelmshaven, który jest siedzibą rządu niemieckiej Nowej Gwinei,

został obsadzony przez wojska australskie, przyczem nie natrafiły na opór. W porcie tym wywieszono flagę angielską.

Zamach na Europę.

Berlin, 28. września. (B. Wolffa.) W artykule pod tytułem »Zamach na Europę« występuje »N. Zür. Ztg.« ostro przeciw Anglii, która wciąga do walki żółte i czarne hordy przeciw białym. Tu nie wchodzi w grę Niemcy, tylko europejskie interesy i prestige całej rasy białej. Jest to zamach na Europę, jeżeli przyzna się w niesłychanym zaślepieniu Japonii prawo mieszania się w sprawy Europy, a tem samem poświęca się całe prestige i stanowisko Europy w Azji.

Dardanele zamknięte.

Konstantynopol. Prefektura portowa donosi oficjalnie, że Dardanele w niedzielę rano zostały zamknięte, ponieważ uznano konieczność tego zarządzenia; żadnemu okrętowi nie wolno ani wjeżdżać, ani wyjeżdżać z Dardaneli.

Co słyszeć ze Lwowa?

»Nowa Reforma« donosi: Od chwili zajęcia Lwowa przez armię rosyjską nie posiadamy żadnych informacji autentycznych o tem, co dzieje się w tem mieście. Dlatego też skwapliwie korzystamy z uczynności prywatnej, dzięki której otrzymaliśmy 2 numeru warszawskiego »Kuryera Porannego« z dnia 22. b. m. W dzienniku tym znajdujemy następujące wiadomości ze Lwowa:

»Russkoje Słowo« pisze ze Lwowa: Kolej żelazna do Lwowa jest naprawiona i przerobiona na szerokotorową. Ruch odbywa się bez przeszkody. Po Brodach idzie stacja Krasne, gdzie odbywała się pierwsza uporczywa bitwa. Miejscowość stanowi szerokie pole. Porozrzucane po niem patrony od nabożów. Widać mogiły. Rzędami ciągną się okopy austriackie. Cały personal urzędniczy kolei stanowią Rosyanie, odkomenderowani z Rosji. Stacje mają nazwy miejscowe, napisane rosyjskimi literami. Wzdłuż linii kolejowej koło Lwowa widać porozrywane druty kolczaste i okopy. Życie we Lwowie jest teraz ciche, kilka sklepów niemieckich zamknięto, polskie i żydowskie otwarte. Mowa dookoła polska. Chodzą policjanci i żandarmi rosyjscy. Ale na posterunkach stoją tymczasem policjanci austriaccy. Chodzą i proszą, ażeby nie zbierać się grupami. Restauracje i hotele otwarte. Sprzedają mocnych trunków i piwa wzbroniona. Miasto tymczasem cierpi na brak pewnych produktów. Niema cukru, soli, chleba. Funt masła kosztuje 2 ruble.

Z Kijowa telegrafują do »Rjeczki«, że z rozporządzenia dowódcy wojsk frontu południowo-zachodniego wychodzić będzie we Lwowie gazeta »Wojennoje Słowo«.

Hyeny czy szakale?

Ze wszystkich stron polskiego Śląska dochodzą nas skargi, które wskazują na to, że na całym Śląsku zorganizowano potajemnie nowy rodzaj walki z nami Polakami.

Nie mogą niektóre indywidua, dyszące zawsze nienawiścią do nas, pisać w gazetach, to psioczą, dziubią w prywatnych rozmowach. Dzieje się to w okolicach Skoczowa, Jabłonkowa, Trzyńca, Fryszgradu. A akcja ta wychodzi zwykle od gorliwych abonentów »Ślązaka«. W razie potrzeby gotowiśmy służyć nazwiskami, datami i powtórzyć nawet słowa, kwalifikujące się na kryminał. Jesteśmy przekonani, że to z góry ułożona i przez kogoś kierowana akcja, mająca na celu zohydzenie Polski i Polaków w oczach naszego ludu.

Stawia się Polaków na równi z Rusinami, zdrajcami, przepowiada bez wszelkich podstaw zdradę polskich chłopów, przypisuje się klęski temu, że wojna toczy się na ziemiach polskich, gdzie brak kultury. We Francji idzie Niemcom lepiej, bo tam wyższa kultura itp. brednie. Na porządku dziennym ośmieszanie, podejrzwanie legionów. My przestrzegamy różnych polityków

i »spießbürgerów« od piwa przed zaczepianiem i niepokojeniem naszego już i tak uciśnionego i wystraszonego ludu. O ile to nie ustanie, to wezwijemy pomocy prokuratury i wskażemy osoby, o które tu chodzi.

Ci ludzie, co jeszcze teraz w czasie wojennym pastwią się nad naszym ludem, jego przekonaniami i uczuciami, co zohydza wszystko polskie, powinni wiedzieć, że te niezwykle sukcesy wojsk niemieckich w Belgii i Francji są okupione krwią i łzami ludu polskiego z Galicji. Ten lud posłał przeciw Moskalowi swych zwycięzców, ojców, synów, mężów, braci, dziś traci nawet mienie, plony, chaty, rolę, bydło, ziemię rodzinną. Musi iść na tułaczkę do obcych. Na ziemi polskiej bój tytaniczny, jakiego świat nie widział. Milionowe wojska dwóch Gigantów walczą na śmierć i życie. Tam armia rosyjska uwięziona na całe tygodnie, nie może przeszkodzić w zwycięstwach armii niemieckiej na zachodzie. Ale to nie dzieje się bez ofiar. A największe składa właśnie teraz naród polski, ten biedny lud polski. Bo oddaje i ofiaruje wszystko. Ustępuje miejsca, w które swą krwawicę włożył, ustępuje, by umożliwić i ułatwić wojnę i obronę. I jedzie daleko na tułaczkę, na wygnanie. Wszyscyśmy to już sami widzieli.

Za tem przyjdzie zniszczenie pól i urodzajów, wsi i miast, przemysłu i handlu. Kulturalnie cofnie się kraj o dziesiątki lat.

Żaden naród nie złożył w tej wojnie jeszcze tylu ofiar, co naród polski.

A zamiast przyznać mu choć cząstkę zasług w zwycięstwach, odsadza się go od wszystkiego, szkaluje, zohydza. To boli, niesłychanie boli, jeżeli ktoś w naszych ranach strasznych jeszcze brutalnie gmera.

Dobrze tym ludziom w cieplej izbie, w gospodzie przy szklance piwa, w kozuchu, rezonować o uciekinierach polskich. Oni nie widzą, a choćby nawet i widzieli, nie wzruszyłoby się ich serce na widok tych postaci chudych, obszarpanych, wynędzniałych, jadących pięć i więcej dni w wagonie na woły. Nie chcą widzieć, nie czują ich serca na widok dzieci niewinnych, słabych, spragnionych, trzęsących się od zimna, co tułać się muszą dziesiątki i setki mil i wszędzie spotykają się z niechęcią. Na taki zanik wszelkich uczuć mogą się zdobyć jedynie skądinąd już zdeprawowani renegaci ślascy. To już nie ludzie chyba, ale hyeny, ale szakale...

Do Szanownych Czytelników.

Upraszamy usilnie Szanownych Prenumeratorów, zalegających z przedpłatą, o rychłe jej uiszczenie. Zadania czasopisma wzrosły wobec wypadków politycznych, których widownią stała się cała Europa. Władze polityczne i wojskowe pozwoliły prasie w ściśle określonych warunkach pracować bez przerwy, a tem gorliwiej, że bezpodstawne lub kłamliwe wieści ustnie głoszone, mogą wywołać niepokój w umysłach.

Prosimy Szan. Czytelników, aby nam ułatwiali pracę przez uiszczenie zaległości i odnawianie na czas prenumeraty, abyśmy mogli spełnić ciężką służbę w całej pełni.

Niepunktualność w płaceniu prenumeraty mogłaby nas narazić na trudności finansowe, tem bardziej, że wskutek ogromnego zastoju w handlu nie mamy obecnie prawie żadnego dochodu z inseratów, a prenumerata od abonentów, powołanych do wojska, zupełnie płynąć przestanie.

Z Cieszyna i okolicy.

Dzień Imienin Najjaśniejszego Pana, t. j. niedziela 4. października, ma być w myśl konferencji biskupiej w całej monarchii w szczególniejszy sposób poświęcony modlitwie. U nas na Śląsku odbędzie się w niedzielę we wszystkich kościołach adoracja Najsw. Sakramentu od godziny 6. rano do godz. 6. wieczór. Podczas nabożeństw odprawiać się będą błagalne modły na intencję Najjaśniejszego Pana i o zwycięstwo dla naszej walczącej armii.

Wiadomości z duchowieństwa. Ks. Antoni Błażej mianowany został kuratorem polowym w c. k. armii.

Biuro porady dla rodzin rezerwistów przy Sekretaryacie katolickim w Cieszynie udziela bezpłatnej porady dla rodzin powołanych do

służby wojskowej rezerwistów. Biuro mieści się w domu »Dziedzictwa«, Stary Targ 4, II. piętro.

Z c. k. Starostwa. C. k. starosta dr. Stromenger udał się na kilkutygodniową kurację. Zastępować go będzie c. k. komisarz powiatowy Leon Schalscha.

Pobór pospolitaków odbędzie się: w Bielsku od 10. do 15. b. m., w Skoczowie od 16. do 18. b. m., w Strumieniu od 19. do 20. b. m.

Konwent Braci Miłosierdzia w Cieszynie, który, kierując się poczuciem chrześcijańskiej miłości bliźniego, opiekuje się najuboższymi wśród ubogich i już od setek lat ludności wschodniego Śląska nieocenione oddaje usługi, pielęgnując przeważnie chorych i ułomnych, pozbawionych zupełnie środków utrzymania, jest zniewolony, w Cieszynie i gminach okolicznych urządzić składki, uskuteczniając zazwyczaj przez członków konwentu, ażeby mógł pokryć znaczne koszty opieki szpitalnej. Obecnie jednakowoż wskutek wojny kilku braci zakonnych, powołanych zostało na pole walki, a oprócz tego liczba chorych w salach konwentu znacznie wzrosła z powodu przyjęcia wielu rannych żołnierzy, wskutek czego liczbowo uszczuplonym braciom przypada zadanie, wymagające tak dużo sił i czasu, iż nie są oni w stanie uskutecznić zbiórki w tym roku w zwykły sposób. Dlatego zwracają się oni niniejszem do wszystkich przyjaciół i dobroczyńców konwentu jak i do całej ludności miast i wsi Śląska wschodniego z uprzejmą prośbą, ażeby dary, które dawniej za pośrednictwem braci zakonnych w naturalnych, pieniądzech, bieliznie itp. klasztorowi ofiarowali, w roku bieżącym wprost do konwentu nadsyłali, ile możliwości w jeszcze większej ilości aniżeli dawniej, za co zechcą z góry przyjąć najserdeczniejsze podziękowanie.

Stowarzyszenie św. Zyty, służących katol. w Cieszynie, podaje niniejszem W. Paniom z Cieszyna i okolicy do wiadomości, że biuro Stowarzyszenia, które pośredniczy w wyszukiwaniu miejsc i dostarcza Paniom służbę domową, od października otwarte będzie codziennie, z wyjątkiem soboty, niedzieli i świąt, od godz. 2. do 4. po południu. Biuro znajduje się przy ul. Hasnera nr. 13, I. p.

Od komitetu Niewiast polskich otrzymujemy następujące zawiadomienie: W ciężkich dzisiejszych czasach, kiedy wszyscy zagrożeni są smutnem położeniem materyalnem i liczyć się muszą z każdym groszem, tworzenie takich a zdrowych jadłodajni może niejednego wyprowadzić z przykrego kłopotu. Mając to na względzie, postanowiliśmy otworzyć tanią kuchnię przy ulicy Prutka 16, w lokalu udzielonym łaskawie przez Stowarzyszenie Niewiast ewang. Obiady będą skromne, ale zdrowe i smacznie przyrządzone, a cena ich normowana będzie wielkością porcy. Najniższa cena obiadu, składająca się z polewki (zupy) i porcy mięsa z jarzyną wyniesie 50 h. Można będzie również dostać część obiadu, t. j. samą zupę, mięso lub jarzynę, naturalnie za mniejszą zapłatą. Herbata wydawana będzie przez cały dzień. Zakład otworzyliśmy w poniedziałek, dnia 28. września o godzinie 12. w południe. W lokalu, udzielonym łaskawie przez Czytelnię katolicką na Brandysie (Wiaduktowa 14), otworzymy wkrótce izbę zajęć dla dzieci. Młodsze dzieci zatrudnione będą metodą Froebela, starsze robotami odpowiedniami i pogadankami. Godziny zajęć od 9. do 12. i od 2. do 6. Wobec niemożności pomieszczenia wszystkich dzieci w szkołach ludowych, oraz wobec napływu młodzieży z różnych stron Polski, liczymy na to, że rodzice uznają potrzebę zapewnienia dzieciom stałej opieki i zajęcia i zechcą korzystać z otwierającego się zakładu. Zapisy rozpoczęły się w poniedziałek, dnia 28. września w lokalu Czytelni katolickiej, Wiaduktowa 14, od godz. 10. do 12. — Komitet Niewiast polskich.

Legioniści ślascy, przybywszy na miejsce przeznaczenia, zostali poddani szczegółowemu przeglądowi, przyczem zbyt młodzi, słabowici i chorzy (w liczbie około 50) zostali wyłączeni i odesłani do domu; reszta zaś w liczbie trzystu kilkunastu pełni już służbę wojskową.

Z Sekcji śląskiej N. K. N. otrzymujemy następujący komunikat: Sekcja śląska Naczelnego Komitetu Narodowego z chwilą odesłania do legionu oddziału śląskiego, liczącego 370 ludzi, uznając zadanie swoje za spełnione, rozwiązała się, a zarazem wezwała istniejący szerszy komitet obywatelski, z którego się ona swego czasu wyłoniła, aby stworzył samodzielną śląską komitet

narodowy wykonawczy, któryby się zajął wszelkimi czynnościami, jakie się wyłonią z obecnej sytuacji, a w szczególności opieką nad ludnością, będącą w potrzebie z powodu wojny. Zanim rachunki polskiego Skarbu wojennego Sekcji śląskiej będą ostatecznie zamknięte i sprawdzone, podajemy ogólnie do wiadomości, że cyfry dochodu i rozchodu Sekcji śląskiej przekroczyły dotąd sumę 50.000 koron, mianowicie dochód dotychczasowy 51.492 K 04 h, zaś rozchód 50.334 K 43 h.

Do naszych rodaków z Galicyi. Dla informacji podajemy, że w Cieszynie można i powinno się wszędzie mówić po polsku, a zwłaszcza we wszystkich urzędach państwowych, na dworcu, w sklepach, w hotelach, restauracjach i gospodach, u fryzjerów itd. Spodziewać się należy, że tam, gdzieby nie uszanowano języka polskiego lub nawet prowokowano nas, nie wstąpi już więcej żadna noga polska. Kupcy, przemysłowcy i rzemieślnicy cieszyńscy w znacznej części żyją z polskiego grosza, bo i sam Cieszyn ma poważny procent ludności polskiej, a z całej okolicy, całkiem polskiej, ludność masami napływa do miasta, gdzie czyni zakupna wszelkie i załatwia interesy. Nie mamy więc wcale żadnej potrzeby ukrywać się tutaj z naszym językiem, chociażby się to niektórym zaciekłym hakatystom i »Sile-sii« nie podobało.

Poszukiwanie zaginionych. Uprasza się wszystkich, którzy mają jakiegokolwiek wiadomości o Wiktoryi Poloczkównie, zamieszkałej przed mobilizacją we Lwowie, ul. Fredry 6, później prawdopodobnie w Sanoku, o łaskawe nadesłanie tychże pod adresem: Anna Poloczko-wa, wdowa, Jabłonków, Śląsk austr.

— P. Karol Rymarz z Wiśniowej w Galicyi poszukuje brata żony, ks. Stanisława Bulichowskiego z Pantalowic. Ktoby znał jego miejsce pobytu, niech doniesie o tem do Jana Rymarza w Ligołce Kameralnej.

— P. Podgórski z Drohobycza poszukuje żony swojej Antoniny z córką Maryą. Zgłoszenia pod adresem: Podgórski, dworzec kolejowy, Cieszyn.

W Banku cieszyńskim kredytowym w Cieszynie złożyły w ciągu miesiąca września stromy na wkładki oszczędności 16.154 K 75 h, a wyjęło 17.090 K 66 h. Stan wkładek oszczędności wynosił z końcem września 1.080.451 K 26 h i 61.453 K 11 h udziałów, razem 1.141.904 K 37 h. Stan pożyczek wynosił 1.142.579 K 55 h. Bank płaci za wkładki 4 i pół procent.

Dla Muzeum śląskiego ofiarowała p. Anna Rykalska w Jabłonkowie 7 guzików srebrnych.

Jaka gazeta jest »Ślązak«? Piszący te słowa był świadkiem, jak pewnemu kolejarzowi z Galicyi, żądającemu w trafice na dworcu głównym gazet polskich, wręczono także »Ślązaka«. Otóż dla informacji podajemy, że »Ślązak« wcale inie jest gazetą polską, lecz pismem niemieckiem, wydawanem i utrzymywanem przez Niemców, a redagowanem po polsku, zwykle bardzo kiepską polszczyzną. Jest ono organem renegackiej partii, t. zw. »Śląskiej partii ludowej«, pospolicie zwanych »ślązakowcami«. O piśmiidle tem niktby obecnie nic nie wiedział, gdyby samo nie przypomniało się światu, szkalując i podjudzając nawet w dzisiejszych ciężkich czasach wojennych na wszystko co polskie, jak n. p. ostatnio napadając na ks. proboszcza Dziekana z Niem. Lutyni za rzekomą agitację nad grobem. Dla informacji naszych rodaków z Galicyi dodajemy również, że »Ślązak« od samego założenia swego wziął sobie przede wszystkim za zadanie zohydzać Galicyę i jej mieszkańców i wogóle szkalować na cały naród polski i jego kulturę, uważając Polaków za naród mniejwartościowy, a kulturę jego za wsteczną przynajmniej o 100 lat. Pismo nasze wielokrotnie już zajmowało się podobnemi napaściami i zbijało ich nieprawdziwość.

Cholera w Cieszynie. (Urzędowa wiadomość.) C. k. Starostwo komunikuje: Dnia 26. b. m. przywieziono do Cieszyna w transporcie z Galicyi wschodniej via Węgry szeregowca 20. p. obrony krajowej Bazylego A t a m a n i u k a, który zasłabł wśród objawów cholery. Badania mikroskopijno - bakteriologiczno - serologiczne stwierdziły faktycznie cholerę azjatycką. Wśród tych samych objawów zasłabł inny żołnierz i córka pewnego kolejarza, również przybyli w transporcie z Galicyi wschodniej, brak jednak do tej pory potwierdzenia cholery

ze strony komisji mikroskopijno-bakteriologiczno-serologicznej. Natychmiast zastosowano wszelkie środki ostrożnościowe, wobec czego niema obaw do zaniepokojenia.

Listy strat. Lista strat nr. 12, ogłoszona 11. września, zawiera nazwiska żołnierzy przeważnie z pułków węgierskich i czeskich. Znajdujemy tam także kilka nazwisk polskich, między innymi także nazwisko Józefa Kiedronia z Dol. Lesznej, od 94. p. p.; jest on ranny. Lista strat nr. 13, ogłoszona 14. września, zawiera następujące nazwiska polskie: Chorąży Władysław Orłowski, 92. p. p., ranny; szereg. w rezerwie Andrzej Gąsiorek, 92. p. p., ranny; szereg. w rezerwie Jan Urbańczyk, 28. p. p., ranny. Lista strat nr. 14, ogłoszona 19. września, zawiera 3366 nazwisk, z tego 196 oficerów, reszta żołnierzy. Zabitych zostało 37 oficerów i 438 żołnierzy, reszta ranni. W liście tej podane są nazwiska żołnierzy pułków piechoty 11, 16, 37, 48, 62 i 99, batalionu strzelców połowych nr. 5 i pułków obrony krajowej 24 i 37.

Śnieg i burza. Dnia 29. z. m. obniżyła się znacznie temperatura i około południa zaczął padać śnieg najprzód w formie »krup«, następnie w formie dużych płatków. Podczas tej fujawicy zaczęło błyskać i słychać było grzmoty. Niebawem wyrzało słońce z poza chmur, oświeciło pięknie całą okolicę, by po pewnym czasie ustąpić miejsca czarnym chmurom i ulewnemu deszczowi. Prawdziwie kwietniowy czas.

Zmarli. Dnia 29. b. m. zmarł w Mor. Schönbergu kupiec cieszyński Edward Krögler w 55. roku życia. Dnia 30. z. m. zmarła w Cieszynie Ema Ślawik, wdowa po nauczycielu muzyki w 70. roku życia.

Z Gnojnika. Komitet opiekuńczy dla rannych żołnierzy dziękuje serdecznie księżom Petrowi i Hawlasowi w Domasłowicach i ks. K. Kuliszowi w Ligołce Kameralnej, jako też wszystkim parafianom za dary i ofiary. Bóg zapłać! — Naczelnik Jan a l.

Z Jabłonkowa. W poniedziałek wieczór przeszedł nad miastem i okolicą huragan o niezwyklej sile i gwałtowności, połączony z błyskawicami i deszczem. W dzień św. Michała słychać było pioruny. Towarzyszyły temu gwałtowne zmiany. Raz deszcz silny, to znowu śnieg i grad lub wichur straszny. W Łomnej góry już pokryte były od rana śniegiem. Tak samo Girona.

Ze Sałajki. (Spóźnione.) Całą gminę naszą spokojną wstrząsnął do głębi straszny wypadek. Nadgajowy Faber poszedł do wojska. Zastępuje go praktykant Zahraj. W południe wrócił do domu i powiesił strzelbę nabitą w sieni. Podczas obiadu zdjął synek dziesięcioletni Fabra strzelbę i zamierzył do siedzącej przy stole służącej Maryi Hawlas. Ze słowami »bo cię zastrzelę« spuścił kurek. Padł strzał i trafił Hawlasówną w głowę tak, że padła na miejscu trupem.

Z Wędryni. Dnia 30. z. m. zmarła tu po długiej, ciężkiej chorobie ś. p. J u l i a T o m a n k o w a, wdowa po nauczycielu starszym, w 81. roku życia. Pogrzeb jej odbędzie się dnia 2. b. m.

Piśmiennictwo.

Nowa mapa wojenna Kiautschou na dochód »Austr. Czerwonego Krzyża«. Kartogr. zakład G. Freytag A. Berndt, tow. z ogr. por., Wiedeń, VII. Schottenfeldgasse 62, wydał nową, pięknie wykonaną mapę: G. Freytaga mapę Kiautschou, 1:400.000 z dodatkiem planu Tsingtau 1:40.000, wschodniej Azji 1:7.500.000 i jednej mapki ogólnej z poglądem na wszystkie niemieckie obszary ochronne 1:120 mil., wreszcie z ładnym, ilustr. tekstem. Mapa ta nadaje się znakomicie do oryentowania się w wypadkach wojennych na dalekim Wschodzie, około Kiautschou i w innych koloniach niemieckich. Mapa jest oprawiona w ładną okładkę i kosztuje 1 K, z przesyłką pocztową 1 K 10 h. Można sprowadzić przez każdą księgarnię. Czysty dochód z rozprzedaży tej mapki jest przeznaczony na »Austr. Czerwony Krzyż«.

Rozmaitości.

Jedenaście synów ma właściciel gruntu A. Sander w Kirchbergu przy Kraslicach, a wszyscy służą przy wojsku i są obecnie na polu walki.

Cholera w Galicyi i na Węgrzech. Departament sanitarny ministerstwa spraw wewnętrznych donosi: Dnia 28. września stwierdzono bakteriologicznie dwa wypadki cholery we Wiedniu, tudzież po jednym wypadku w Żyżkowie w Czechach i w Cieszynie. Zachorowały osoby, przybyłe z północnego terenu wojny. Według wiadomości, które nadeszły z Galicyi

28. b. m., stwierdzono w Dobromilu 22 wypadki cholery, a w Podgórzu 9 wypadków cholery, wszystkie u osób wojskowych. Jak ministerstwo spraw wewnętrznych ogłasza, w dniu 27. b. m. stwierdzono w Budapeszcie w szpitalu św. Gerharda 8 wypadków cholery, w Miskolcz 3, w Debreczynie 2 i w kilku innych miejscowościach 6 wypadków cholery.

»Nie mieszaj się moc do tego«. Gdy mieli odejść żołnierze z Opawy na pole walki, przyszła pożegnać się z pewnym żołnierzem jego matka. Musiał być w domu dosyć niesforny, bo matka musiała go upominać: »Jak to już musi być, to cię na tę wojnę puszczę, ale nie mieszaj się moc do tego, aż tam tym panom czego nie narobisz«.

Zatopione okręty. Milionowe kosztuje się, gdy okręt uszkodzony idzie na dno — pisze »Koeln. Ztg.« z okazji zatopienia trzech statków angielskich przez niemieckie łodzie podwodne. Często po paru kwadransach bitwy krążownik, zbudowany olbrzymim nakładem pracy i pieniędzy, jest stracony i ginie w głębinie morza. To też w czasach pokoju nieraz już próbowano wydobyć zatopione okręty z ich ładunkiem. »Koeln. Ztg.« rzuca pytanie, czy nie dałoby się z dna morskiego wyciągać zatopione pancerniki wojenne, których budowa obciążała tak poważnie budżety wszystkich państw. O możliwości podobnego przedsięwzięcia rozstrzyga przede wszystkim głębokość morza w danym miejscu, a następnie ciężar i jakość piaszczystej powłoki, leżącej na szczątkach okrętów. Okręt na dnie morskiem ulega bowiem oczywiście powolnemu niszczeniu, nastąpić ono jednak może po różnym czasie, zależnie od tego, czy budowa jest z drzewa, czy żelaza, czy mniej czy więcej obciążony i t. p. Okręty idą na dno z niejednakową szybkością. Statek drewniany, niezbyt obciążony, gdy zniknie pod powierzchnią wody, tonie wolno; do przebycia głębi 150 m. potrzebuje około kwadransa. Spada więc na dno łagodnie. Spadek ten nie powoduje większych uszkodzeń. Dopiero w głębinie wpływy chemiczne, życie roślinne i zwierzęce rozpoczynają dzieło zniszczenia. Natomiast okręt ciężki, jak pancernik, przez uderzenie o dno ponosi ogromne uszkodzenia, często większe, niż od kul nieprzyjacielskich. Na szczątkach tych, leżących na dnie morskiem okrętów, osiadają miliardy żyłatek morskich, warstwami jedne na drugich, muszle, korale itp. Nadchodzi czas — oznaczyć go z góry nie można — w którym statek ostatecznie rozpada się. Żelazne okręty prędzej ulegają temu procesowi, gdyż wpływ chemiczny wody morskiej na żelazo jest silny. Ulega zepsuciu i miedź; opiera się tylko złoto i platyna. Stalowe więc pancerniki łatwo zniszczają na dnie morskim, podczas gdy do rozkładu okrętów drewnianych potrzeba nieraz całych wieków.

Z Darkowa. (Na Czerwony Krzyż) złożyli: Sznappa Karol 10 K, Paździora Jan 5 K, Boehm Teodor 4 K, Kraj Ignac 1 K, Durczok Józef 4 K, Jeżyszek Karol 5 K, Janas August 5 K, Raszyk Marya 1 K, Eichler Adela 3 K, Zahraj Jan 4 K, Wolny Joanna 1 K, Neumann Mar. 1 K, Bujok Barbara 4 K, Gawłowski Filip 4 K, Uherek Marya 5 K, Repper Franciszek 4 K, Swestak Piotr 1 K, Buczyński Władysław 2 K, Kuczaty Paweł 10 h, Uherek Julianna 1 K, Szewieczek August 2 K, Karpiński Antonia 1 K, Krawczyk Jan 1 K, Pieczonka Józef 4 K, Tomeczko Franciszek 2 K, Młynek Józef 2 K, Ślawik Jan 2 K, Kohut Teresa 50 h, Hampel Anton 60 h, Broda Franciszek 2 K, Broda Franciszek II. 4 K, Uherek Józef 4 K, Sularz Andrzej 2 K, Uherek Karol 4 K, Pieter Anna 1 K, Kasztura Andrzej 1 K, Witoszek Józef 2 K, Witoszek Andrzej 4 K, Polok Magdalena 2 K, Siuda Jan 2 K, Siuda Franciszek 2 K, Siuda Henryk 3 K 74 h, Piechaczek Fr. 10 h, Foltyn Agnieszka 20 h, Fukała Jan 2 K, Olszar Fr. 4 K, Tureczek Zofia 2 K, Burek Karol 5 K, Krucina Józef 3 K, Tomica Jan 4 K, Szkuta Józef 2 K, Staniek Paweł 1 K, Sznappa Franciszek 5 K, Woźnica Marya 4 K, Raszyk Antoni 2 K, Siuda Franciszek 1 K, Marcinek Franc. 4 K, Tomeczko Edward 5 K, Januka Wojciech 2 K, Broda Anna 4 K, Kremiec Paweł 2 K, Popiołek Karolina 3 K, Zyder Henryk 1 K, Chmiel Jan 4 K, Szatanik Józef 2 K, Zyder Jan 1 K, Matuszek Józef 5 K, Marekwica Jan 2 K, Tomaszek Franc. 2 K, Wałoszek Anna 1 K, Wawrzyczek Franc. 2 K, Kondziolka Katarzyna 1 K, Remorz Jan 2 K, Grimm Emil 2 K, Jeleń Marya 2 K, Siuda Marya 1 K, Wawrzeczko Józef 2 K, Hejda Jakób 5 K, Morawiec Robert 80 h, Oczały Andrzej 1 K, Klimoszek Józef 2 K, Bury Katarzyna 1 K, Hareza Antonia 1 K, Poncza Anna 1 K, Foltyn Józef 2 K, Szoltys Antoni 60 h, Bury Jan

Beczki dębowe

z oliwy, terpentyny, tłuszczów oraz i wielkie skrzynie (kiśnie) są tanio do nabycia. **Fabryka wyrob. chem. E. Postulka, Mosty-Cieszyn.**

1 K, Sittke Paweł 2 K, Banot Marya 1 K, Laga Adolf 1 K, Hudziec Augustyn 6 K, Raszyk Filip 4 K, Szwarc Józef 4 K, Czerny Henryk 4 K, Loter Alojzy 4 K, Grohmann Henryk 2 K, Indyka Marya 60 h, Herman Franciszek 2 K, Słowik Jan 2 K, Sznappa Józef 4 K, Bajtek Paweł 2 K, Kus Ludwik 2 K, Przeczek Magdalena 2 K, Gattnar Józef 1 K, Biłko Ferdynand 2 K, Biłko Wiktorya 50 h, Gładysz Ludwik 2 K, Fiała Marya 1 K, Franiok Juliusz 4 K, Paździora Józef 2 K, Pawliczek Franciszek 1 K, Paloncy Gabryel 4 K, Burek Antoni 2 K, Przeczek Karolina 5 K, Prymus Jan 30 h, Oleownik Paweł 2 K, Raszyk Justyna 2 K, Prachowski Marya 4 K, Raszyk Karol 2 K, Sternlicht Salo 2 K, Lipka Jan 1 K, Guńka Jan 2 K, Polok Józef 1 K, Swaczyna Józef 2 K, Skrzywań Franciszek 1 K, Szuścik Karol 2 K, Hanzel Józef 2 K, Śliwka Józef 2 K, Oczadły Józef 3 K, Janiurek Józef 1 K, Kuss Józef 2 K, Raszyk Jan 3 K, Szuścik Jan 2 K, Polok Jan 2 K, Nalewajka Ferdynand 2 K, Wróbel Filomena 2 K, Fornal Józef 2 K, Polok Franciszek 2 K, Trenczyzna Karol 2 K, Majętny Karol 2 K 40 h, Michna Marya 2 K, Folwarczny Józef 2 K, Lalurny Franciszek 2 K, Wendraczek Wincenty 1 K, Jeleń August 1 K, Sztuła Jan 2 K, Sikora Adam 1 K, Tichawski Jan 1 K, Macura Józef 5 K, Farnik Jan 2 K, Śniegón Paweł 2 K, Hanzel Franciszek 2 K, Przeczek Franciszek 3 K, Oczadły Józef 2 K, Maszka Karolina 1 K, Niemiec Jan 1 K, Wacławiec Jakób 1 K, Herboczek Paweł 2 K, Kwiczala Stefania 1 K, Wilczek Ludwik 60 h, Meki Łukasz 1 K, Teichmann Amalia 2 K, Szczyrba Dominik 1 K, Łomzik Józef 3 K, Turek Józef 2 K, Koźdoń Paweł 1 K, Foniok Jan 1 K, Foniok Jan II 2 K, Szuścik Franc. 3 K, Czernek Marya 1 K, Ogrodzki Paweł 4 K, Rokita Błażej 2 K, Franiok Karol 1 K, Łamoznik Karola 1 K, Szotek Marya 1 K, Parchański Franciszek 2 K, Golasowski Józef 4 K, Putnierz Józef 2 K, Neumann Solo 3 K, Giermot Jan 4 K, Dybza Magdalena 1 K, Sombol Jan 4 K, Hila Antoni 2 K, Gil Teodor 1 K, Polok Otylia 1 K, Kwiczala Alojzy 1 K, Szewieczek Antoni 1 K, Mewald Dominik 60 h, Ondrusz Karol 1 K, Sikora Józef 2 K, Borner Franciszek 4 K, Sztuła Józef 2 K, Niemczyk Anna 1 K, Kuczera Marya 1 K, Górecki Barbara 2 K, Buchwałdek Jan 1 K, Wazydrag Karolina 1 K, Szwarc Teresa 2 K, Polak Paweł 2 K, Guziur Magdalena 2 K, Koźdoń Karol 1 K, Buchwałdek Józef 1 K, Raszyk Jan 40 h, Parchański Józef 4 K, Ryk Ludwik 1 K, Kocyan Teresa 1 K, Pawliczek Antoni 2 K, Gattnar Marya 60 h, Jarzembek Karol 40 h, Raszyk Teresa 2 K, Raszyk Franciszek 1 K, Gamrot Zofia 1 K, Owczarzy Karol 1 K, Żurek Franciszek 1 K, Manda Marya 1 K, Smuż Franciszek 2 K, Połowski Jan 1 K, Michalec Jan 1 K, Raszyk Karol 2 K, Raszyk Antoni 2 K, Hanzel Wiktor 1 K, Raszyk Alojzy 2 K, Szczepański Zofia 2 K, Mrózek Anna 50 h, Urbanek Franc. 60 h, Kijonka Jerzy 2 K, Kuczyta Barbara 1 K, Pawliczek Ludwik 2 K, Sznappa Matyas 2 K, Sznappa Henryk 2 K, Górecki Karol 2 K, Owczarzy Ludwina 1 K, Siuda Józef 2 K, Starzychny Józef 1 K, Parma Józef 2 K, Szotek Rudolf 2 K, Brańka Józef 1 K, Sznappa Jan 1 K, Burek Wincenty 1 K, Michalski Ludwina 2 K, Raszyk Jan 2 K, Szweida Magdalena 1 K, Franiok Józef 1 K, Macura Karol 1 K, Wacławik Paweł 1 K, Raszyk Jan 1 K, Jarzembek Alojzy 1 K, Górecki Karol 1 K, Paździora Barbara 1 K, Bonczek Zofia 1 K, Hamrus Barbara 1 K, Górecki Józef 1 K, Pieczonka Franciszek 1 K, Owczarzy Jan 60 h, Górecki Franciszek 2 K, Smusz Elżbieta 1 K, Pagiela Franciszek 2 K, Kolarz Jan 4 K, Kuklicz Tomasz 2 K, Schenk Jan 2 K, Rybarek Józef, Marcin 5 K, Raszyk Józef 2 K, Sznappa Marya 2 K, Kroczyk Marya 1 K, Sztuła Alojzy 1 K, Sztuła Karol 1 K, Szymutko Antoni 1 K, Hamrus Joanna 1 K, Sztuchlik Wincenty 2 K, Schiffer Hulda 2 K, Stoeger Jan 2 K, Topiarz Alojzy 5 K, Waleczek Zofia 2 K, Raszyk Filomena 2 K, Flaczala Józef 2 K, Sztuła Franc. 1 K, Burek Jan 2 K, Oczadły Franc. 2 K, Potomski Robert 2 K, Franiok Franc. 1 K, Bonczek Izidor 2 K, Górecki Józef 2 K, Hamrus Ludwina 2 K, Raszyk Józef 2 K, Giermot Franc. 3 K, Schwanda Franc. 4 K, Topa Marya 40 h, Śpiwok Anna 40 h, Dyduch Wojciech 2 K, Śliwka Franciszek 1 K, Malik Jan 2 K, Broda Franciszek 1 K, Raszyk Ludwik 1 K. Oprócz tego wybrano do skarbony: u p. Sznappi Karola, gosp. 8 K 96 h, p. Topiarza Alojzego, gosp. 3 K 18 h, Stoegra Jana, gosp. 26 K 39 h, Neumanna Selo, gosp. 2 K 49 h, Olszara Alojzego, gosp. 5 K 97 h, Zahraja Jana gosp. 12 K 34 h, Hajdy Jakóba, kupca 5 K 88 h, w Ludowej spółce społ. 2 K 52 h, w Stow. społ. 3 K 12 h, w filii Stow. społ. 2 K 69 h, razem 660 K 53 h. Szlachetnym ofiarodawcom serdeczne »Bóg zapłać!« Przełożony gminy: Karol Sznappa.

Z Wielkich Końcyc. (Dalsze datki na Czerwony Krzyż.) Justyna Hanzel 1 K, Wawrzyczek Mateusz 1 K, Żyła Zofia 1 K, Parchański Maryanna 1 K, Foltyn Franciszek 2 K, Tomica Józef 2 K, Machej Jan 2 K, Tomica Marya 3 K, Tomica Józef 2 K, Wawrzyczek Józef 2 K, Brachaczek Karol 2 K, Tomica Joanna z Rychwałdu 2 K, Foltyn Franciszek 3 K, Machej Jan 3 K, Tomica Marya 2 K, Tomica Józef 4 K, Machej Franciszek 2 K, Wawrzyczek Franciszek 3 K, Bijok Marya 2 K, Chmiel Józef 2 K, razem 42 K. Szlachetnym ofiarodawcom »Bóg zapłać!« Przełożony gminy: K. Czempiel.

Z Kostkowic. (Na Czerwony Krzyż) złożyli: po 6 K: Jan Siostrzonek, Floryan Pohl, Emilia Kłoda, Jan Wowra; po 5 K: Jan Wróbel, Antoni Nowoczek, Ad. Sztefek, Jerzy Raszka, Emilia Nossek; po 4 K: Józef Smelik, Jerzy Nowok, Franciszek Kotas, Józef Kuś, Ewa Szczurek, Jan Kajzar, Jan Krużolek, Jan Teper, Jan Krupa, Jerzy Witek; po 3 K: Karol Szczurek, Jan Szkucik, Józef Stus, Anna Brudny, Andrzej Brudny, Anna Zajonc, Jerzy Krzemień, Paweł Słowik, Jerzy Lanc, Jan Zahraj, Andrzej Muras, Helena Słowik, Jerzy Pofc, Józef, Powada, Joanna Knyps; po 2 K: Józef Szoltys, Jerzy Guznar, Jan Kaleta, Józef Cinciała, Ewa Szczurek, Antoni Kula, Joanna Krzywoń, Anna Przybyła 2 K 60 h; po 1 K: Jerzy Jaworski, Józef Gruszczyk, Jan Wowra mł., Jan Teper mł., Jan Bisok, Jerzy Błanik, Jan Czyż, Jan Plinta, Karol Bonczek, Jerzy Guznar, Ewa Jaś, Józef Pasterny, Helena Moczko, Józef Jarosz, Paweł Słowik; Henryk Moczko 40 h; razem 166 K.

Z Łąk. (Na Czerwony Krzyż) złożyli na probostwie: p. Stanisław Janeczko, kier. szkoły 5 K; po 2 K: Jan Prymala, Franciszek Kula, Józef i Karolina Siuda, Franciszek Szewieczek, Magdalena Ocisk, Marya

Gajda, Emilia Halfar, Joanna Gemrot, Franciszek Krucina; po 1 K: Hanzel Anna, Noszka Karol, Siuda Anna; ks. Wiktoryn Klusek 10 K, Franciszka Gabzdyl 60 h, Joanna Balcar 20 h, Rudolf Gabzdyl 10 h, ofiara w kosiele 42 K 46 h, razem 79 K 36 h.

Z Dol. Łomnej. (Datki na Czerwony Krzyż i Samarytanina Polskiego.) Gmina polityczna 100 K, kasa Raiffeisena 40 K, Kółko rolnicze 10 K; po 5 K złożyli: Szotkowski Paweł, Jan Adamczyk, Stuligłowa Michał, Ignac Rosenzweig, Robert Mira, Biłko Anna, Sikora Marya 54, Szkaendera Anna, Jerzy Sikora 81, Niedoba Marya; po 4 K: Sikora Paweł 80, Anna Karczmarczyk, Jerzy Szkaendera 26; po 3 K: Jerzy Fiedor, Marya Martynek, Paweł Pyszko, Sidek Elżbieta, Kapsia Paweł, Wanczura Filomena, Hawliczek Józef, Jerzy Lisztwan; po 2 K: Jerzy Sztefek, Klus Marya, Gomola Paweł, Karol Piechaczek, Jeżowa Marya, Klug Artur, Hensler Anna, Paweł Szkaendera 37, Cmiel Jan, Andrzej Ligocki, Ligocka Zuzanna, Bazgier Jan, Ewa Bazgierowa, Paweł Rusz, Szotkowska Zuzanna, Jan Szkaendera, Jan Safar, Anna Sikora, Marya Sikora, Byrtus Zuzanna, Marya Sikora, Byrtus Paweł, Jan Sikora 88, Kohót Ewa, Martynek Zuzanna, Haratyk Józef, Marya Sikora 5, Pracht Otto, Paweł Sikora 54, Juroszek Paweł, Czeczotka Jerzy, Gomola Paweł, Karol Gomola, Jan Sikora 107, Walek Jerzy, Anna Pyszko 2 K 40 h; po 1 K 20 h: Szkaendera Paweł, Bieleś Zuzanna, Gomola Marya, Sikora, Martynek Marya 1 K 60 h, Józef Martynek 1 K 40 h, Sikora Paweł 85 1 K 40 h, Kapsia Adam 1 K 10 h; po 1 K: Szotkowska Joanna, Szotkowska Marya, Paweł Szkaendera, Agn. Kadłubiec, Klus Jerzy, Szkaendera Marya, Adam Szkaendera, Jan Biłko, Biłko Anna, Chraścina Zuzanna, Szmek Jerzy, Szkaendera Anna, Wilhelm Robert, Martynek Anna, Szkaendera Anna 79, Byrtus Adam, Kufa Ewa, Szkaendera Paweł 49, Twardzik Jan, Józef Martynek 97, Adam Pajak, Paweł Fiedor 99, Jerzy Fiedor 99, Adam Lisztwan, Jan Kantor, Jerzy Krzyżanek, Jan Szkaendera, Zofia Martynek, Jan Lisztwan, Zuzanna Bojko, Andrzej Górniak, Strauch Marya, Sztefek Anna, Paweł Bachlet, Jan Bieleś 45, Zuzanna Byrtus, Bialek, Paweł Szkaendera, Szkaendera Jerzy 45; po 80 h: Sadowy Jerzy, Szotkowski Paweł, Jan Fójcik; po 60 h: Szkaendera Marya, Józef Zarzycki, Szkaendera Marya, Marya Sikora, Gomola Jerzy; po 50 h: Klus Elżbieta, Jerzy Sadowy, Jan Rożenek, Anna Biłko; po 40 h: Sztefek Jerzy, Jerzy Mrózek st., Jerzy Mrózek mł., Paweł Szkaendera, Turczok, Jan Szkaendera, Józef Szkaendera, Sikora Anna, Bieleś Zuzanna, Kapsia Marya, Zarzycka Marya, Sikora Anna 63, Jan Lasicz, Józef Szotkowski, Adam Benek, Jan Sikora, Szkaendera Andrzej 83, Anna Urbanek, Anna Szkaendera; po 30 h: Jerzy Klus st., Gomola Anna, Zwyrtek Anna, Ewa Matuszka; po 20 h: Paweł Klus, chłopiec, Klus Ewa, Marya Klus, Wiszczo Paweł, Wiszczo Anna, Fierek Marya, Jerzy Sztefek, komornik, Hawliczek Paweł, Sikora Katarzyna, Gomola Jerzy 78; razem zebrano 410 K 50 h, z tego połowę 205 K 25 h dla Samarytanina polskiego.

Z Mazańcowic. (Dary na Czerwony Krzyż) z gminy Mazańcowic. (Pierwsza cyfra oznacza wkładkę członka, cyfra w nawiasach oznacza datę jednorazowy: Adamiec Franc. 2 K, Antoniak Andrzej 2 K, Bebek Jan 4 K, Biernot Jan 2 K (60 h), Biesok Andrzej 2 K, Błahut Jan 2 K, Borgiel Józef 2 K (1 K), Boehm Marcin 2 K, Brak Józef 4 K, Brózek Franc. 2 K, Buchcik Jan 4 K, Buchcik Jerzy 2 K (1 K), Buchcik Andrzej 4 K (2 K), Buchcik Józef 2 K, Buczek Franc. 2 K (80 h), Budniok Andrzej 4 K, Cholewik Jan 2 K, Czyż Jan 2 K (1 K), Donocik Andrzej 2 K, Donocik Jan 4 K, Donocik Józef 2 K, Feuder Franc. 2 K, Feuder Jan 4 K, Feuder Jan 2 K, Feuder Józef 4 K, Gansel Franc. 2 K, Gansel Jan 4 K (2 K), Gansel Paweł 2 K, Gumiński Andrzej 2 K, Grabski Jan 2 K, Hess Jan 4 K, Homa Józef 2 K, Keswon Jan 2 K, Keswon Paweł 2 K, Kłaptocz Jan 68 2 K, Kłaptocz Franc. 2 K, Kłaptocz Franc. 2 K, Kłaptocz Józef 2 K, Kłaptocz Wiktor 2 K, Klimca Jan 2 K, Kluka Jerzy 2 K, Kłoda Jerzy 4 K, Kominek Józef 4 K (2 K), Kopoczek Józef 4 K, Kosma Karol 2 K, Kreis Andrzej 2 K, Krysta Jan 4 K (1 K), Krysta Andrzej 2 K, Krysta Józef 2 K, Kosma Franc. 2 K, Kudzielko Jan 2 K (1 K), Kuś Andrzej 4 K, Kuś Jan 2 K, Kupiec Franc. 2 K (1 K), Lennert Andrzej 2 K, Lennert Paweł 2 K, Lipus Jan 2 K, Lorenz Franc. 2 K, Laszczok Józef 2 K, Malik Jan 4 K (3 K), Moll Jan 4 K, Niemczyk Ignacy 4 K (6 K), Niemczyk Paweł 4 K (4 K), Paszek Andrzej 4 K, Paszek Franc. 2 K, Paszek Franc. 4 K, Poetsch Karol 4 K, Pysz Franc. 4 K, Raszka Jan 2 K, Rosner Andrzej 2 K, Rosner Franc. 2 K (50 h), Ruśniok Andrzej 4 K, Rosmus Antoni 4 K, Sikora Jan 4 K (2 K), Soszka Antoni 2 K, Snatschke Jan 2 K, Stokłosa Jerzy 2 K, Stroński Paweł 2 K, Stryczek Jakób 2 K, Sulawa Franc. 2 K, Sulawa Jan 4 K, Szweida Franc. 2 K, Szpyra Jerzy 2 K, Szary Józef 2 K (1 K), Szczurba Ignacy 2 K, Tomiczek Józef 2 K, Twardzik Jerzy 2 K, Waloszek Andrzej 4 K (5 K), Wiesner Andrzej 2 K (1 K), Wiesner Franc. 2 K, Wiesner Franc. 2 K, Zuber Jan 4 K (1 K), Żarłok Andrzej 2 K, Lennert Jerzy 2 K, Biernot Jadwiga 4 K (3 K), Biernot Katarzyna 2 K, Boehn Marya 4 K, Cholewik Sofia 2 K (1 K), Fuchs Ewa 4 K (2 K), Fołta Helena 2 K, Gansel Anna 2 K, Grzegorz Susanna 2 K, Homa Anna 4 K (2 K), Kotas Zuzanna 2 K, Kukla Katarzyna 2 K, Kukucz Kat. 5 K, Lennert Anna 2 K, Sollich Teresa 2 K, Steffek Kamilla 2 K, Stroński Elżbieta 2 K (1 K), Świątłoch Marya 2 K, Twardzik Zuzanna 2 K, Wiesner Anna 2 K, Wiesner Anna 2 K (60 h), Wiesner Ewa 2 K, Wiesner Ewa 2 K, Ochotnicza Straż pożarna 4 K, Tow. katolików 4 K (1 K), Związek chrześc. soc. 4 K, Chrześc. Związek tkaczy 4 K, Spółkowa kasa oszcz. i zał. 4 K, Verein »Deutsche Schule« 4 K, Ortsgruppe des Deutschen Schulvereines 4 K, Verein »Nordmark« 4 K, Lennert Ewa 2 K, Lennert Ewa 2 K (1 K), Lennert Katarzyna 2 K, Madzia Anna 2 K, Markwart Anna, Markwart Marya 2 K (1 K), Meissner Emilia 4 K (2 K), Niemczyk Joanna 2 K, Niemczyk Agnieszka 2 K, Niemczyk Zuzanna 2 K (2 K), Paszek Agnieszka 2 K, Paszek Anna 2 K, Paszek Marya 2 K, Piszczatka Teresa 4 K, Pollak Anna 4 K (5 K), Piesch Katarzyna 4 K (2 K), Puchałka Katarzyna 2 K (1 K), Sollich Marya 4 K, Wiesner Józef (1 K), Biesok Marya (60 h), Madzia Marya (40 h), Donocik Andrzej (1 K), Żarłok Jan (1 K), Koenig Andrzej (1 K), Kaiser Marya (1 K), Borcz Andrzej

(1 K), Łukosz Jan (1 K), Czyż Jerzy (2 K), Żurek Józef (60 h), Biesok Józef (1 K), Kominek Jan (2 K), Boehm Ewa (1 K), Michalik Jan (2 K), Kudzielko Ewa (1 K), Mulec Leopold (50 h), Sollich Jan (2 K), Stoffek Jan (5 K), Bathelt Karol (1 K), Kłaptocz Wiktorya (1 K), Kłaptocz Jan 22 (1 K), Kominek Ewa (50 h), Biernot Anna (1 K), Tomczyk Franc. (1 K), Wiesner Paweł (1 K), Wiesner Franc. (1 K), Czyż Józef (1 K), Kominek Zuzanna (1 K), Stroński Zuzanna (1 K), Stroński Ewa (40 h), Stroński Wiktor (1 K), Papiernik Zofia (40 h), Kłaptocz Anna (40 h), Cypser Marya (1 K), Żyrowski Anna (1 K), Sollich Michał (2 K), Donocik Marya (1 K), Zuber Józef (1 K 40 h), Mrowiec Andrzej (1 K), Matuszek Ewa (1 K), Matuszek Jan (1 K 20 h), Klinot Jan (1 K), Waloszek Paweł (1 K 40 h), Biernot Michał (1 K), Maśka Marya (3 K), Zacher Anna (1 K), Zacher Zuzanna (1 K), Barteczek Jan (1 K), Dziech Józef (3 K), Łęcki Jan (1 K 30 h), Telok Marya (1 K 40 h), Gelfert Paweł (2 K), Sikora Zuzanna (40 h), Fuchs Zuzanna (2 K), Buczek Teresa (60 h), Hałas Jerzy (70 h), Buczek Józef (40 h), Pysz Ewa (40 h), Feuder Marya (1 K), Lennert Zuzanna (60 h), Kukla Jerzy (1 K), Kominek Jan (1 K), Mentel Ewa (2 K), Szeziński Jan (80 h), Śliwa Rudolf (2 K), Wiesner Anna 160 (60 h), Staszek Marya (1 K), Twardzik Jan (40 h), Kreis Franc. (1 K), razem K 526.80.

Na wojskowy Skarb Sokoli złożyli: Wernerowa Anna, Dziedzice 1 lorneta polna i 1 K; Teschner Ferdynand, gospodki w Mostach koło Jabłonkowie, nieprzyjęte honorarium od dra Kapellnera 6 K i osobno 4 K, razem 10 K; Jan Stasik w Bobrku, zebrane podczas procesy dla uproszenia zwycięstwa 27 K 68 h; ks. Karol Michejda, Bystrzyca: 1 złoty zegarek, 2 pierścienie złote; ks. Michejdowa Karolowa, Bystrzyca: 2 złote bransolety, 1 medalion złoty, 2 kolczyki złote, 1 złota obrączka; Buzek Jan, Bystrzyca: kula stanioli; dwie służące pani Bernatowiczówny: 2 srebrne klamery, 1 złoty pierścionek; Lazarówna Helcia z Ropicy: 1 pierścionek złoty; Gęsior Franciszek, nauczyciel, Mosty: 2 pierścienie złote, 1 broszka złota, część spinki srebrnej; Cieciałówna Katarzyna, Cieszyn: 1 złoty pierścionek, 1 srebrny łańcuszek; zebrane na ręce Józefa Wilczka w Dąbrowie: Spółka spożywcza w Zebrzydowicach 175 K, płatnych w 2 ratach na 1. października i na 11. listopada br.; Kolaček Rudolf, burmistrz, Zebrzydowice 50 K; Józefowie Wilczkowie w Dąbrowie: 50 K, złote zausznice, srebrny łańcuszek i odłamki złota; Paszana Józef 1 K; Paulin Szczurek, Zebrzydowice: obrączkę ślubną i zausznice; Teresa Weiglowa 1 K; Kolaček Rudolf, burmistrz, obrączkę ślubną; Ferdynand i Franciszka Durczokowie: obrączkę ślubną, 2 złote pierścienie i broszkę; Kopel Alojzy, Zebrzydowice: obrączkę ślubną, 2 złote pierścienie i broszkę; Kopel Alojzy, Zebrzydowice, obrączkę ślubną; J. Thomann: złoty pierścionek; Józef Jurczyk, gospodki: złoty pierścionek; Swantos Kunert, c. k. asyst. kolej.: złoty pierścionek; Wawrzyn Gillert: dwa złote pierścienie; Adolfin de Strobl: złoty pierścionek i złote zausznice; ks. Jan Biłko: srebrny łańcuszek; Karol Świeży 2 K; ks. Wiktor Kubaczka: srebrny łańcuszek; Stefania Michalska: złote zausznice; Pola Michalska: złote zausznice. Droga list składkowych w Morawskiej Ostrawie wpłynęły od dnia 7. do 14. września następujące datki: Z Gruszoza na ręce Stanisława Walaska, lista 9 — 9 K 90 h; z Hermanic do rąk Sebastjana Wojaka 14 K 70 h; z Hermanic do rąk Andrzeja Razowskiego 19 K; z Witkowic do rąk Franciszka Wójcika 16 K 50 h; z Michałkowic do rąk Wincentego Dymanusa 44 K 20 h; z Morawskiej Ostrawy (górnicy szybu Henryka) do rąk Leona Babińskiego 68 K 86 h; z Maryańskich Gór do rąk Anny Muchowej 35 K 90 h; za bony kasowe N. K. N. na P. S. W. złożyli: Jan Dziedzic 15 K, Kozak Piotr 10 K, Pytlík Jan 10 K, Struż Paweł 10 K, Kupiec Józef 100 K, Julia Łobazewska 23 K, razem 168 K. Dalej ofiarowali: p. Wojciech Wilk z Mor. Ostrawy 5 K; Andrzej Razowski, zebrane przy zgromadzeniu w Hermanicach 6 K 56 h; Dziedzic Jan z Mor. Ostrawy: trzy srebrne pierścienie; Kantor Adam, Poprad: 2 złote pierścienie i lorneta; Krzemień Jerzy, Gnojnik: 5 K i 15 guzików srebrnych; Mrózek Jan, gospodki w Milikowie 8 K; Koło Macierzy szkolnej w Wiśle, oprócz już nadesłanych 250 K dalsze 100 K; Rymorz Paweł, Kozakowice D., na listę: pp. Niemiec Paweł 5 K, Jerzy Niemiec, Bizon Jan po 4 K, Tomica Jerzy, Duława Jan, Krużolek Jan, Pszczółka Jerzy, Kubala Paweł po 2 K; Staniek Jan, Jaworski Karol, Plinta Jan, Białon Paweł, Suchanek Franciszek, Suchanek Jan, Pasterny Jan, Spratek Jan, Żmija Jan, Sikora Jan, Kubok Paweł, Mamica Jan, Łamacz Jan, Górniok Anna, Sztwiertnia Józef, Josiek Anna, Płoszek Jan po 1 K; Szczygieł Jan, Miśtręga A., Nowak Paweł, Kubala Jerzy, Pszczółka Zuzanna, Białon Andrzej, Kobiela Jan, Kubala Jan po 60 h; Palach Jan, Kuczera Andrzej po 50 h; Michalik Andrzej, Badura Paweł, Mamica Jan po 40 h; razem 47 K; Kołodziejczyk Adam, kupiec w Cieszynie: towary żelazne do wyekwipowania za 157 K; Sykała Julian na listę: Raszka Józef 50 K, Twardzik Andrzej 10 K, Pinkas Paweł 3 K, Atlasz Elza, Nitsch Karol, J. Jas, Tymoszek J. po 2 K, Kohut L. 1 K 40 h, Riszka Karol, Czapka Karol, Groch Franciszek, Pindur Józef, Klus Wawrzyk J. po 1 K, Nieczytelny 1 K, Dąbrowski 60 h, razem 80 K; Kozielec Andrzej, Cieszyn, na listę: Andrzej Kozielec, nauczyciel szk. wydz., Cieszyn 10 K, Paweł Kozielec starszy 8 K, Paweł Kozielec mł. 5 K, N. N. 3 K, Fober Andrzej, Pniok Paweł, Kiszka Paweł, Pustówka Andrzej, Sojka Jerzy, Pieczka Jerzy po 2 K; Mrowiec 1 K 50, Siedlok Paweł, Siedlok Zuzanna, Siuda Józef, Filip Kochan, Cieciała Antoni, Przybyła Maryanna, Pszczółka Anna, Siedlok Paweł, Branny Marya, Torger Jan, Duda Jan, Kukucz Paweł, Kupczak Franciszek, Wiecheć Anna, Jerzy Penkała, Jerzy Kiszka, Nieczytelny, Pastucha Józef, Witek Paweł, Morys Paweł, Zawadzki Paweł, Rucki Jerzy, Gabzdyl Paweł, Pniok Paweł, Majętny Andrzej, Widenka Paweł, Ciemala Karol po 1 K; Gabzdyl Jan 1 K 70 h, Pniok Józef 1 K 40 h; Turoń Ewa 60 h, Kiedroń Józef, Kajzar Jerzy, Gębala Katarzyna po 60 h; Morys Jerzy 80 h, Jedzok Adam, Fryda Paweł po 50 h, Klimosz Paweł, Macura Jan, Ostrowski Karol, Andrzej Wacławik, Pieczonka Wincenty po 40 h; Goryl Anna 30 h, N. N. i N. N. po 20 h, razem 76 K 50 h; ks. Kopeć Jan, Grodziec, na listę: ks. Kopeć Jan 10 K, Łomosiak 3 K, Kółko rolnicze Grodziec 2 K, drobne ofiary 9 K, razem 30 K; drowa Du-

bińska, Lwów, 2 złote pierścienie; p. Weinrebowa, Bogumini: 1 złoty łańcuszek, 1 złotą bransoletkę, 1 złoty medalionik; Panny Kłuszyńskie, Bogumini: 2 srebrne łańcuszki; dr. Aleksander Knapczyk 30 K.

Na Legiony Polskie złożyli: Turoczna Marya, Skrzeczoń, na książeczkę datków: Jarosław Sillap 5 K; po 2 K: Berta Prymula, Skrzeczoń i 3 szt. bielizny, Ludwik Sebera; Jeziorska Helena 3 K; po 1 K: Ludwina Szleker, Ludwik Benda, Friedman Marya, Weisman Marya, Janasz Eman, Sterm I. Rohacz, Opic Alojzy, Opic Karol, Krawczyk Michał, Stefek F., Szewczyk Hugon, Wasilewicz Jan i 2 szt. bielizny, Turoczna Marya, Lepkiewicz, Hymler Jan, Ehli, Szewczyk Teresa, Lapisz, Horin Ryszard, Hamerslag, Benda Marya, Paloncy Józef, Halfar Emilia; po 60 h: Anna Chylek; po 50 h: Gabzdyl Wilhelm, Waluszczyk Marya, Fabian Żyła, Stanisław Macoiga, Stokłosa Alojzy; po 40 h: Majda Marya, Piszczek żołnierz, rezerwista, Satek; po 30 h: Mueller, Reicher 3 sztuki bielizny; Nieczytelni 4 K 50 h, razem 48 K 16 h. Ogółem wpłynęło za pośrednictwem p. Józefa Jursy, skarbnika N. K. N. w Boguminie 220 K i za sprzedane bony 172 K; Boziewicz w Jaworzu na listę: rodzina Muchy Jana 10 K, Niesyt Józef 2 K, Niesyt Franciszek 2 K, Szink Leopold 2 K, Folt Jan 1 K, Suchy Franciszek 1 K, Białas Józef 1 K, razem 19 K; Siwek, nauczyciel, Gruszów 5 K; z pod Lipowskiego Gronia 51 K, komitet miejscowy dla świadczeń wojennych, dalsze 10 K, Żertka Franciszek 2 K; od komitetu powiatowego P. P. S. D. w Trzyczcu wpłynęło za komitet miejscowy w Dolnej Lesznie 50 K; dom robotniczy w Trzyczcu 50 K, Kubiński Ludwik na błocek 17 K 90 h, razem 117 K 90 h; za bony polskie: Anna, Marya i Zofia Kołodziejówne, Bogumini, 60 K; Babilonówna Helena 15 K; Chybidziura Józef, M. Ostrawa: dwie złote spinki, papierosnice srebrne; Międzyzanka Ewa, Olbrachcice: 16 sztuk srebrnych klamerek; Matulowa Anna, Ustroń: złotą broszkę; drogą list składkowych, wydanych przez miejscowy komitet N. K. N. w Mor. Ostrawie wpłynęły za czas od 14. do 22. września następujące datki: w Maryńskich Górach: do rąk Andrzeja Sukiennika 5 K 30 h, Maksymiliana Karpata 3 K 90 h, Jana Tomanka 8 K; w Polskiej Ostrawie: do rąk Wojciecha Tworzydły: 30 K, Józefa Wilczyńskiego 8 K 20, restauratora Neumana 2 K, Józefa Wilczyńskiego 9 K 60 h, N. N. 1 K 21 h, Piotra Łacha 18 K, Tadeusza Grzywacza, rob. z huty Zofiński 22 K 90 h; w Witkowie: do rąk Łucyi Łobazewskiej 8 K 32 h, M. Tatka 2 K 10 h; w Zarubku do rąk Józefa Jaskólskiego 5 K, Franciszka Mrency 3 K; w Przywozie do rąk Walentego Kołowski 10 K 30 h; w Hulwakach do rąk Wojciecha Radzika 8 K, Stanisława Kucharskiego 5 K 40 h; w Świniowie do rąk Jana Kaliwody 33 K 60; w Hermanicach do rąk Sebastjana Wojasa 19 K 02 h, Walentego Pabiana 14 K 70 h; w Mor. Ostrawie do rąk Józefa Kupca 24 K; w Przywozie do rąk Andrzeja Wnuka 12 K 36 h; pani Neumanowa, wł. rafinerii spir. w Radwanicach 10 K; zebrane na zgromadzeniu w Zabrzegu, referent Gatnikiewicz 6 K; za bony kasowe wpłynęło od Franciszka Mrency 20 K, Tadeusza Grzywacza 12 K, Józefa Wilczyńskiego 20 K, Franciszka Jasek 20 K, Andrzeja Razowskiego 20 K, razem 362 K 91 h.

W Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« złożyli: N. N. 1 K, Stowarzyszenie młodzieży kat. w Czechowicach 13 K, Grupa młodzieży kat. i Czytelni katol. w W. Górkach 30 K, p. Jan Koziel, kier. szk. w Lipowcu 10 K, pp. Barbara Płaczkowa i Agnieszka Skrzypkowa po 2 K, razem 4 K; pp. Skrzyżala i Marya Waliczkowa po 1 K, razem 2 K; p. Joanna Buzkova 80 h; kat. sąsiad. paraf. 5 K 20 h; p. Herman Guthert, dyr. fabryki cukru w Seftyp: na uczczenie pamięci urzędnika i kolegi Gustawa Mrowca z Lesznej, który padł jako porucznik landsturm w Rosyi, 50 K.

LAKIER i PAPIER na dachy, CEMENT najtańszy do dostania u **BIĄŁKA** »pod Modrą« w Cieszyń. Kupuje i wymienia na towar wszystkie gatunki zboża po najkorzystniejszych warunkach.

Kotwica Syrup. Sarsaparilla
compos.
Środek do oczyszczenia krwi. Flaszka K 2.80 i 7.50.

Kotwica-Liniment. Capisoi compos.
Zamiast Kotwica-Pain-Expeller.
Naderanie bólu, uspokajające przy przeziębieniach, reumatyzmie, postrzale i t. d.
Flaszka K —.80, 1.40, 2.—.

Maść - siarczana - Kotwica
Bardzo drażniące łagodzące przy liszajach, wysuszenie skóry i t. d.
Tygiel K 1.—.

Do nabycia we wszystkich aptekach albo wprost, oprowadzić z:
Apteki Dr. Richtera »Pod złotym lwem«
Praga I, Ulica Elzbiety 5.

Śpiewnik oraz książka modlitewna

„Chwalcie Pana,„

wydanie III., znacznie rozszerzone,
wyszło nakładem »Dziedziectwa błog. Jana
Sarkandra«.

1 egz. w pięknej oprawie 1 K 60 h.

Wydawca: Ka. Józef Londzin w Cieszyń.

Przy inspektoracie ekonomii w N. Lutyni przy Boguminie zostanie obsadzona

posada szafarza

dla stajni z krowami. Do posady przywiązane jest prawo do emerytury. — Bliższych wiadomości należy zasięgać listownie.

Młockarnie ręczne i kieratowe

miłynki (burdaki), kieraty (geple), wirówki, maszyny do kopania ziemniaków, siewniki i t. p. oraz maszyny do zycia i rowery, jak najlepsze fabrykaty, sprzedaje po jak najprzystępniejszych cenach i warunkach
GUSTAW BLUMENKRANZ, skład maszyn, CIESZYŃ.
Saska Kępa I. 23, II. piętro.

Gdzie można dostać?

prawdziwą mąkę lnianą,
doskonałą mąkę żytnią (reżną) i węg. pszeniczną,
karmę dla ptaszków »Kanari«,
wyborną kawę i likiery,
bardzo dobry chleb razowy i t. p.?

Tylko u

JÓZEFA NOWAKA w Cieszyń, ul. Prutka 8.

Tow. oszczędności i zaliczek

— w CIESZYŃ —

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką
(w »Domu Naredowym«, w Rynku na I. piętrze;
z filiami: w Jabłonkowie, we Fryszacie,
w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Orłowej
przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

$4\frac{1}{2}\%$

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia poprzedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładkujących opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna. Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent. Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na podkład faktur i otwartych rachunków książkowych wydaje skarbonki domowe.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2 do 4. po południu.

W filii w Dąbrowie urzędują w poniedziałki, środy i piątki od godz. 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszyń, stow. zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

L. Domański. A. Teper. H. Filasiewicz.

„Złoto dałem za żelazo.“

Srebrny Krzyż, Cieszyn.

„Pamiętajcie o naszych rezerwistach na wojnie.“

Miejsca zbiorcze: Wszyscy naczelnicy sądów powiatowych w obrębie sądu obwodowego w Cieszyń się znajdujących.

Centralne miejsce zbiorcze: C. k. radca dworu Harbich w Cieszyń.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszyń

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU — Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

□□□□□

wkładki na oszczędność

□□□□□

Czeki pocztowe
na żądanie.

i płaci od nich

$4\frac{1}{2}\%$

Czeki pocztowe
na żądanie.

□□□□□

od dnia następnego po wpłacie.

□□□□□

Drukarnia »Dziedziectwa« pod zarz. J. Suchanka w Cieszyń.

Odpowiedzialny redaktor: J. Polak.

Pończoszkowe bluzki w wszelkich kolorach i wielkościach, pończoszkowe kamizelki dla cywilistów i wojskowych, sweatery (półkoszulki) i pończochy trykotowe dla oddziałów strzeleckich, pończochy, skarpetki i wszystkie towary pończoszkowe i trykotowe otrzymać można najtaniej wprost u źródła wyrobu

Leop. Scholtisa

mechaniczna pończoszarnia

SASKA KĘPA 22 CIESZYŃ SASKA KĘPA 22.

Wyrób własny.

Nadrobienie pończoch od 40 h w górę.



Najlepszy krem na obuwie!

E. Cihelka v Háji

u Opawy.

Śląsk austr.

poleca udoskonalone pompy studienne i naścienne ssące i do pędzenia wody do rezerwuarów, wodociągi domowe, silniki gnojówkowe, pompy łańcuchowe, pompy przenośne, samoczynne napajające i wszystkie gospodarskie urządzenia.



Cenniki i
kosztorysy za
darmo.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Wszystkie przesyłki pocztowe:
rocznie 7 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
rocznie 6 K — h
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszyńsku: Drukarnia »Dzielnictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefana (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Mielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszyńsku, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszyńsku.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerczy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszyńsku, wtorek, dnia 6. października 1914.

Nr. 80.

Pamiętajmy o składkach na »Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego« w Cieszyńsku.

Nowe walki na Węgrzech. Nowe zwycięstwo Hindenburga. - 3000 jeńców. Antwerpia przed upadkiem. - Stan bitwy nad Marną niezmieniony.

Wojna austro-rosyjska.

Walki koło Körömező.

Budapeszt, 4. października (C.k. biuro kor.) Węgierskie biuro koresp. donosi pod datą wczorajszą: Jedyny rosyjski oddział, który się jeszcze na Węgrzech znajduje, a mianowicie oddział, który wtargnął w okolice Körömező, walczył dziś ze słabym oddziałem naszej straży granicznej. Ponieważ posiłki na tę bardzo wysuniętą linię dopiero teraz nadchodzą, musiało się nasze wojsko graniczne cofnąć aż do Hossrúzmész, gdzie przy pomocy wojska, znajdującego się w drodze, także i temu wtargnięciu koniec położy. Z powodu cofnięcia się naszego wojska do Hossrúzmész musiał być Marmarosziget. W innych przesmykach karpackich posuwają się nasze wojska wszędzie zwycięsko naprzód.

Cel rosyjskiej inwazji do Węgier.

Wtargnięcie lotnych oddziałów kawalerii rosyjskiej przez przesmyki karpackie do Węgier poruszyło opinię na Węgrzech. O celu tej inwazji, która zresztą ma przeważnie demonstracyjne znaczenie, bardzo trafne uwagi zamieszcza »Magyar Hirlap«, której opinię powtarza »N. Fr. Presse« w numerze wtorkowym.

Od chwili, gdy wojska rosyjskie przedarły się na zachód od Lwowa, stało się nie tylko rzeczą prawdopodobną, ale całkiem pewną, że mniejsze oddziały rosyjskie będą usiłować przez lesiste przesmyki Karpat wdrzeć się do Węgier.

Napad rosyjski ma dwa cele. Jednym jest zapewnienie pewnej osłony dla lewego swego skrzydła, postępującego ku Sanowi i Przemyślowi; drugim stworzenie terenu operacyjnego dla bardzo licznej kawalerii rosyjskiej, która nie jest zdolną do regularnej ofensywy. Rosjanie nie bez słuszności osądzają, że ta kawaleria na rozległych urodzajnych nizinach węgierskich da się świetnie zużytkować. Chcą oni wywołać panikę wśród spokojnej ludności, przeszkodzić przygotowaniu wojsk i przetransportowaniu ich koleją na teren walki w Galicji, a wreszcie chcą

tanio praktycznie, czyli za darmo zapewnić tej kawalerii i wogóle swym wojskom zaprowiantowanie. W ten sposób postąpili oni w r. 1877-78 podczas wojny rosyjsko-tureckiej, gdy korpus generała Hurki, który przeważnie składał się z kawalerii, przerzucił się przez pasmo Bałkanu na równiny wschodniej Rumelii.

Obecnie jednak plan rosyjski niełatwym jest do przeprowadzenia, albowiem łańcuch Karpat na całej linii ma tylko 4 do 5 przesmyków. Większe masy wojsk już z tego względu nie mogą próbować przejścia przez te przełęcze, że droga górskiego pochodu wymaga 5 do 6 dni, a na tym terenie o zaprowiantowaniu wojsk mowy być nie może. Mniejsze oddziały mogą i później próbować przejścia, ale z temi nasze wojska tam rozlokowane bez trudu się załatwią.

Inspekcja armij w polu.

Wiedeń, 2. października. (C. k. Biuro kor.) Z wojennej kwatery prasowej donoszą urzędowo: Naczelny komendant armii arcyksiążę Fryderyk skorzystał z dłuższej przerwy w operacjach, jaka nastąpiła na galicyjskim terenie wojny, aby w towarzystwie arcyksięcia Karola Franciszka Józefa zwiedzić codziennie ten lub inny korpus. Z okazji tego przeglądu, podczas którego arcyksiążę zetknął się prawie ze wszystkimi wojskami armij północnych, sprawiło Jego ces. i król. Wysokości szczególną radość, że mógł stwierdzić wszędzie znakomitego, ożywionego ochotą do walki ducha i wspaniałą postawę wojsk, mimo wszelkich dokuczliwości pogody. Zaopatrzenie, któremu naczelny komendant armii poświęcił szczególną uwagę, okazało się wszędzie obfitem i nienagannem, materiały wojenny wszelkiego rodzaju, szczególnie amunicja, znajdował się w pełnej mierze.

Nota w sprawie Legionów polskich.

Wiedeń, 2. października. (C. k. Biuro kor.) »Politische Korrespondenz« donosi: Jak się dowiadujemy, rząd austro-węgierski przesłał rządowi państw neutralnych następującą notę werbalną, dotyczącą Legionów polskich:

Głównodowodzący armii rosyjskiej kazał w dziennikach polskich ogłosić oświadczenie, powiadające, że członkowie organizacji polskich, noszących nazwę »Sokół« w Galicji, biorąc udział w walkach z wojskami rosyjskimi i posługując się kulami wybuchowymi z odciętym końcem. Do tego głównodowodzący dołą-

czył polecenie, aby »Sokołów« i inne związki tego rodzaju nie uważać za kombatantów, lecz przeciw członkom tych organizacji występować z całą surowością ustaw wojskowych.

Rząd austro-węgierski stwierdza wobec tego całkiem formalnie co następuje: Wyżej wymieniona nazwa »Sokoł«, albo inne stowarzyszenia, dotyczy tylko Legionów polskich, które składają się po części z członków takich stowarzyszeń. Ta okoliczność jednak co do kwalifikacji Legionów polskich pod względem prawa wojennego nie może wchodzić w rachubę. Legiony te utworzone zostały w taki sposób, że nie tylko odpowiadają wszelkim warunkom, przepisany w artykule pierwszym regulaminu, dotyczącego ustaw i zwyczajów wojny lądowej, lecz tworzą także część armii austro-węgierskiej, z którą są połączone organicznie wziętym: członkowie Legionów złożyli przysięgę na chorągiew, ich oddziały komenderowane są przez oficerów austro-węgierskich, na czele ich stoi generał austro-węgierski, który sam podlega rozkazom komendy armii.

Co się tyczy rzekomego użycia kul wybuchających z odciętym końcem przez polskie Legiony, to oświadcza rząd austriacki, że ani te Legiony, ani jakkolwiek część armii austro-węgierskiej nie posługuje się podobnymi kulami.

Wobec tego stanu rzeczy wszelka czynność Rosji, zawierająca nieuznanie polskiego Legionu jako strony wojującej, stanowiłaby jaskrawe naruszenie postanowień habsburskich, przeciwko czemu rząd austriacki już obecnie podnosi najkategoryczniejszy protest.

Ranni i chorzy w niewoli.

Wiedeń, 2. października. C. k. Biuro korespondencyjne ogłasza następujący komunikat austro-węgierskiego »Czerwonego Krzyża«:

Umieszczeni w wiedeńskim szpitalu »Czerwonego Krzyża« w koszarach Radeckiego zranieni żołnierze rosyjscy wystosowali do rosyjskiego »Czerwonego Krzyża« pismo, w którym rosyjscy żołnierze zranieni, znajdujący się w tym szpitalu, wyrażają najgłębszą wdzięczność za ludzkie pielęgnowanie ich, którego tu doznali. Dalej wyrażają wdzięczność austriackiemu »Czerwonemu Krzyżowi« i proszą rosyjski »Czerwony Krzyż«, ażeby także z austriackimi rannymi w rosyjskich szpitalach obchodził się w ten sam sposób, proszą też lud rosyjski, aby zranionym Austriakom w taki sam ciepły sposób pomagał słowem i czynem.

W Kijowie. — W podróży do Omska.

Dalej zawiadamia »Czerwony Krzyż«, że w ostatnich dniach do biura wywiadowczego »Czerwonego Krzyża« napłynęła znaczna liczba otwartych listów i kart korespondencyjnych od austriackich i węgierskich wojskowych osób, znajdujących się w rosyjskiej niewoli. Z tych listów i kart widać, że obchodzenie się z nimi w Rosji jest nawskroś ludzkie. Jak się zdaje, ranni i chorzy Austriacy i Węgrzy są po większej części umieszczeni w wojskowych szpitalach w Kijowie. Wyleczeni zawiadamiają, że teraz znajdują się w podróży do Omska na Sybirze. Niektóre karty mają uwagę: »W podróży do Azji«.

Głosy prasy niemieckiej.

Berlin, 1. października. Omawiając doniesienie kwatery prasowej wojennej o nowych operacjach koło Biecha i nad Wisłą, zauważa »Tageblatt« między innymi:

Dotychczasowe walki wojsk austro-węgierskich miały jeden ważny rezultat: wstrzymały napór głównej siły rosyjskiej i zadały jej dotkliwe straty. Zadanie to nie było lekkim do rozwiązania. Rozwiązano je jednak tak skutecznie, że pycha moskiewska nie patrzy już przez ramię na armię austro-węgierską.

Nagromadzone uczucia stworzyły w ludach monarchii taki zapał wojenny, że nie można poznać dobrotliwego i wesołego charakteru naszego sprzymierzeńca. Święty gniew tych ludzi wre dziś żądzą walki z tym, który siał wieczny niepokój, który zakradał się do miast, podsłuchiwał pod wszystkimi ścianami i przepłupywał niesumienne wszystkich słabych.

»Localanzeiger« wyraża głównie radość z powodu kooperacji austro-węgiersko-niemieckiej.

»Deutsche Ztg.« pisze, że rozpoczęte operacje w Galicji oznaczają początek nowego rozdziału wojny.

»Vossische Ztg.« ogłasza następujące doniesienie sztokholmskiego »Svens Dagbladet«:

Nowy front austriacko-niemiecki zapewne wnet się utrwali. Podobno rosyjska strona przez rekognoskowanie przyszła do przekonania, że pozycja przeciwnika między Przemyślem a Krakowem jest tak silną, że musiałaby być formalnie oblęganą, zwłaszcza od kiedy Rosjanie na razie po nadejściu niemieckich posiłków dla armii austriackiej są w mniejszej liczbie, ponieważ musieli posłać silne oddziały częścią do Polski, częścią do wschodniej Galicji, aby utrzymać wspólne działanie z wojskami na Bukowinie.

Jeżeli się potwierdzi wiadomość o wysłaniu oddziałów do Polski, to zrozumie się, że jest to oddziaływanie operacji Hindenburga, która się teraz objawia w formie zwolnienia nacisku rosyjskiego w Austro-Węgrzech. Tę wiadomość zadeszyszowano z Petersburga pismom paryskim.

Wojna austriacko-serbska.

Ofenzywa armii austriackiej w Serbii.

Wiedeń, 3. października. (C. k. Biuro kor.) Urzędowo donoszą z dnia 2. października przed południem: Wojska nasze, znajdujące się w Serbii, stoją od dwóch dni w ofensywie. Dotąd nasza ofenzywa przeciwko nieprzyjacielowi, znajdującemu się wszędzie na silnie oszańcowanych, chronionych przeszkodami z drutów stanowiskach, postępuje wprawdzie zwolna, lecz korzystnie naprzód. Rozpoczęło się energiczne oczyszczanie okolic Bośni, niepokojonych przez wojska serbskie, czarnogórskie i nieregularne. Przy tem otoczono wczoraj cały batalion serbski, rozbrojono go i odtransportowano żołnierzy jako jeńców. Rozpuszczone przez Serbów twierdzenie o zniszczeniu 40-tej dywizji honwedów jest nowym dowodem żywej fantazji serbskiej. Dywizja ta, jak Serbowie w ostatnich dniach kilkakrotnie mieli sposobność się przekonać, znajduje się w najlepszej postawie, stoi na froncie bojowym i podobnie jako koło Wyszegradu, brała udział chlubny także w walkach ostatnich tygodni. Potiorek, gen. zbrojm.

Zupełne pobicie dwu czarnogórskich brygad.

Wiedeń, 4. października. (C. b. Biuro kor.) Urzędowo ogłasza się z dnia 4. b. m.: Serbsko-czarnogórskie siły, które wtargnęły do wschodniej Bośni, zmusiły nas do wysłania wojska w tę na uboczu od głównego pola walki położoną okolicę. Pierwsza tam wdrożona akcja znalazła już powodzenia pełne zakończenie. Dwie czarnogórskie brygady, mianowicie Spuzka pod komendą generała Bucoviac, Zetska pod generałem Rajevicem, zostały po dwudniowej gwałtownej walce zupełnie pobite i na Oficę odrzucone. Znajdują się one w panicznym powrocie przez granicę. Cały swój tren, pomiędzy tem niemałe w Bośni zdobyte zapasy, musiały one pozostawić. Przy tej sposobności zostało odszukanych kilka własnych patroli, wysłanych naprzód, pomiędzy nimi pewien kadet, w sposób zwierzęcy pokaleczonych. Przy akcji, wdrożonej w północnej części pola walki, zabrany został do niewoli cały serbski batalion przez półbatalion naszego wojska. Potiorek.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Zwycięstwo Hindenburga.

Berlin, 4. października. Biuro Wolffa donosi: Na wschodzie zostały trzeci syberyjski korpus i części 22. korpusu, które się znajdowały na lewym skrzydle rosyjskich armij, posuwających się przez Niemen, po dwudniowej zaciętej walce pod Augustowem pobite. Przeszło 3000 nieustraszonych jeńców dostało się do rąk niemieckich; zdobyto pewną liczbę armat i karabinów maszynowych.

Królewiec, 4. października. (C. k. Biuro koresp.) Zastępcza jeneralna komenda dodaje następujące szczegóły do zwycięstwa nad Rosyanami: Rosjanie zostali w dwudniowej bitwie koło Suwałek dnia 1. i 2. b. m. zupełnie pobici. Stracili 3000 jeńców, 18 armat, w tem ciężką baterię, wiele karabinów maszynowych, aeroplany i konie.

Wojna niemiecko-francuska.

Postępy Niemców we Francji.

Berlin, 3. października. (Biuro Wolffa.) Wielka kwatera główna dnia 1. października wieczorem: Dnia 30. września zostały wyżyny Roye i Fresnoy na północny zachód od Noyon odebrane Francuzom. Na południowy wschód od Saint Mihiel zostały dnia 1. października ataki z Toul odparte. Francuzi ponieśli przytem ciężkie straty.

Atak na Antwerpię postępuje skutecznie naprzód.

Zniszczenie linii kolejowej koło Verdun.

Berlin. Biuro Wolffa donosi, że bardzo ważnym zajęciem dla zdobycia fortów zaporowych Camp de Romains i dla złamania linii fortów zaporowych Verdun—Toul, było zniszczenie linii kolejowej. Dzielnego tego czynu dokonało 2 oficerów i 24 pionierów. Z nadzwyczajną śmiałością zniszczyli oni także podziemną linię telegraficzną między Verdun a St. Mihiel. Wszyscy oni otrzymali żelazne krzyże.

Położenie we Francji niezmienione.

Berlin, 4. października. Wielka kwatera donosi z dnia poprzedniego wieczorem: Na francuskim polu walki nie nastąpiła dziś żadna istotna zmiana.

Antwerpia przed upadkiem.

Berlin, 4. października. Biuro Wolffa donosi: Przy ataku na Antwerpię padły w dalszym ciągu forty Lierre, Waehlhem i Koenigshockt i reduty, pomiędzy nimi położone. Na pozycjach pomiędzy fortami zdobyto 30 armat. Luka (otwór) w zewnętrznym łańcuchu fortów umożliwiła atak na wewnętrzną linię fortów i na miasto.

Straszna bitwa.

Budapeszt. Korespondent »Vilag« donosi z Mediolanu do swego pisma: Od wielu dni stoją przeciwko sobie w gigantycznych frontach dwie armie nieprzyjacielskie. Straszna bitwa przechodziła rozmiarami klęski wszelkie dotychczasowe bitwy i potrwać musi jeszcze kilka dni. Dotychczas nie można przewidzieć jej rezultatu. »Central-News« donosi z Calais, że francuski atak koncentruje się na lewym skrzydle z zamiarem odcięcia komunikacji armii niemieckiej. Sprawozdawca wojenny tego pisma rozmawiał z żołnierzami francuskimi w Amiens, którzy powrócili z linii bojowej, którzy opowiadali: »Powracamy z piekła. Walczyliśmy przez cały dzień na ulicy Saint-Quentin. Niemieckie działa wyrządzają nam straszne spustoszenia, bo dobrowolnie nie tracimy terenu. Przez cały dzień poruszaliśmy się to naprzód, to wtył na przestrzeni 15 kilometrów, a teren walki zasłany był trupami. Zaciętość walki jest straszna, nawet na ziemi leżący ciężko ranni obu wojsk ostrzeliwują się i zakłuwają nawzajem.« Drugi list, jaki otrzymałem z pola walki od znajomego Francuza z Desgrange, biorącego w niej udział, donosi: »Tysiące trupów pokrywa pole, nie mamy czasu i możliwości ich grzebać. Śpimy w zniszczonych i opustoszałych wsiach wśród stosów trupów. Dzisiaj w trzech kopcach złożyliśmy ich 350 na spoczynek, a w pierwszym kopcu doliczyłem się 95 Francuzów.«

Wojna angielsko-niemiecka.

Nowe straty Anglii.

Londyn, 1. października. Admiralicja podaje do wiadomości, że krążownik »Emden« w ostatnich dniach na oceanie Indyjskim zabrał parowce »Tumerico«, »King Lud«, »Riberia« i »Toyle« i zatopił je. Dalej zabrał jeden okręt węglowy.

Załogi okrętów zostały przewiezione na parowiec »Gyfedale«, który również został zabrany i przewieziony do Colombo, gdzie wczoraj zawiął.

Zatopienie siedmiu parowców angielskich.

Berlin, 3. października. Według doniesienia »Berliner Tageblattu« z Amsterdamu, mały krążownik niemiecki »Karlsruhe« zatopił na Oceanie Atlantycznym siedm parowców angielskich.

Głosy prasy angielskiej.

Londyn, 1. października. Współpracownik »Daily Telegraph« dla spraw marynarki, Archibald Kurd, pisze:

Churchill niedawno powiedział, że gdyby flota niemiecka nie wyjechała do walki, dostanoby ją jak szczura z jamy. Niestety jama brzońska jest przez działa nadbrzeżne, miny morskie, torpedowce i łodzie podwodne. Operacja celem wydostania jej nie będzie więc łatwą i mogłaby być obecnie faktycznie podjęta tylko ze znacznymi stratami w okrętach i ludziach. Mybysmy w tem bardzo wiele ryzykowali, Niemcy tylko niewiele.

Churchill nie powiedział też, kiedy ta próba ma być podjęta. Naturalnie nie mógł on wygadać tajemnicy admiralicyi wobec zagranicy. Jeżeli jednak to potrwa długo, Niemcy obecne bierne operacje obronne swemi łodziami podwodnymi dalej będą prowadziły. Czy można to ścierpieć?

Ekspedycja francusko-angielska w Kamerunie.

Paryż, 30. września. Wczoraj po południu nadeszła tu wiadomość z Bordeaux, że ekspedycja francusko-angielska, której towarzyszyły okręty angielskie i francuskie, wyładowała w Kamerunie. Duala zostało zajęte bez walki. Co do tej wiadomości, zauważa Biuro Wolffa, że otwarte miasta portowe kolonij niemieckich nie mogą się ostać wobec przeważających sił nieprzyjacielskich, co było zresztą rzeczą z góry do przewidzenia.

Wojna niemiecko-japońska.

Tokio, 1. października. Biuro Wolffa donosi: Urzędownie donoszą, że przy ataku lądowym na najbliższe okolice Lingtao Japończycy mieli 3 zabitych i 12 rannych.

Japończycy zaatakowali w niedzielę Niemców w odległości 5 mil od Czingtau.

Walki w Kiauczau.

Berlin, 2. października. Biuro Wolffa donosi z Kopenhagi: Poseł japoński ogłosił telegram swego rządu, według którego Japończycy w dniu 26. września po południu zaatakowali Niemców na wysuniętem, wysoko położonem stanowisku między rzekami Peiszaho i Lizun.

Z depeszy tej wynika, że Japończycy wkroczyli już w dniu 26. z. m. na terytorium niemieckiej dzierżawy Kiauczau, obejmujące około 500 kwadr. kilometrów obszaru. Rzeką Peiszaho stanowią bowiem granicę między terytorium niemieckiem a chińską prowincją Sztantung. Rzeczka Lizna przepływa terytorium niemieckie mniej więcej w połowie tej szerokości. Między obu rzekami ciągnie się pasmo gór Szimejszan, wysokości około 600 metrów, najwyższe wzniesienie na terytorium niemieckiem, zasłaniające od północy położoną dalej ku południowi (w oddaleniu mniej więcej 20 km.) stolicę tej kolonii niemieckiej, miasto Tsingtau. Na tem paśmie gór, wnosząc z depeszy, wojska niemieckie zajęły obronne stanowisko.

Załoga niemiecka w Kiauczau wynosiła w roku zeszłym około 2500 głów. Jeśli jej przed wojną nie wzmocniono — cała siła zbrojna niemiecka wraz z milicją oraz załogami stojących w porcie kilku niemieckich krążowników i przyłączonego do nich krążownika austriackiego, wynosić obecnie może 4000 karabinów. Przeciwno tej sile zbrojnej wysłali Japończycy, jak niedawno donosiły telegramy, całą dywizję, a więc około 20.000 ludzi.

Miasto Tsingtau broni kilka silnych fortów tak od strony morza, jak i od strony lądowej. Miasto to, jak powyżej zaznaczyliśmy, oddalone jest od pasma gór Szimejszan o mniej więcej 20 kilometrów.

Persya przeciw Rosyi.

Konstantynopol, 1. października. Według nadeszłych do tutejszych kół perskich wiadomości, naczelnicy duchowni, uchodzący za najwyższą instancję religijną Persów, wystosowali do szczepów perskich manifest, w którym oświadczają, że nadeszła chwila wyswobodzenia Persyi z pod jarzma rosyjskiego. Przewódca szczepu Kardar przekroczył granicę rosyjską i dotarł do Kizilagann na obszarze kaspijskim.

Walki na granicy rosyjsko-perskiej.

Konstantynopol, 30. września. Jak »Ikdam« się dowiaduje, szczep perski Sumaj zaatakował koło granicy połycę rosyjską Sirczik. Dwóch oficerów i 200 żołnierzy zginęło, 4 oficerów i 40 żołnierzy jest rannych. Reszta wojska rosyjskiego uciekła, pozostawiając 4 mitraliezy, inną broń i amunicję.

Afganistan przeciw Anglii i Rosyi.

Konstantynopol, 1. października. Jedno z tutejszych pism reprodukuje doniesienie pół-oficyjalnego afgańskiego dziennika »Aradjuh Barulafgan«, według którego emir Afganistanu wysłał pod dowództwem swego brata 400.000 regularnego wojska z poleceniem obsadzenia miasta Poszawer, klucza do Indyi. Drugie wojsko w liczbie 300.000 ludzi pod wodzą następcy tronu maszeruje przeciw Rosyi.

(Przed dwoma dniami, również z Konstantynopola, nadeszła wiadomość, że emir Afganistanu zorganizował armię, liczącą 180.000 ludzi. Podane wyżej cyfry odbiegają daleko od liczby wojsk afganistańskich poprzednio podanej, dlatego też wiadomość tę przyjąć trzeba z zastrzeżeniem jako mało prawdopodobną, tem bardziej że trudno wogóle przypuścić, aby emir Afganistanu chciał odrazu prowadzić wojnę z dwoma mocarstwami: Anglią i Rosyą.)

Zajście na granicy Afganistanu i Rosyi.

Konstantynopol, 29. września. Dzienniki perskie, które tu wczoraj nadeszły, zawierają potwierdzenie zajścia w tunelu na granicy rosyjsko-afgańskiej. Rosyjanie od dawna potajemnie pracowali nad tunelem od miasta granicznego Kuszku do Heratu. Gubernator Heratu został o tem zawiadomiony. Emir Afganistanu zarządził zniszczenie tunelu. Wedle pogłosek, 2000 Rosyan i wielu robotników zginęło w tunelu. Zajście to wywołało wielkie napięcie w stosunkach między Rosyą a Afganistanem.

Powody zamknięcia Dardaneli.

Konstantynopol, 30. września. Półurzędowa nota stwierdza, że angielskie i francuskie okręty, krążące od pewnego czasu u ujścia Dardaneli, zatrzymywały jadące tamtędy okręty, przeszukiwały je i dopytywały załogi o rozmaite szczegóły. Rząd postanowił wobec tego zamknąć Dardanele i otworzyć je znowu dopiero wtedy, gdy wyż wymienione floty oddalą się od cieśniny morskiej.

Okręty angielskie i francuskie miały się już oddalić.

Jeńcy wojenni austriacy.

Austriacki, rosyjski i serbski Czerwony Krzyż umówiły się, jak wiadomo, o wymianę list rannych. Dotychczas jeszcze listy rannych z tych krajów nie nadeszły; gdy będą przysyłane, Czerwony Krzyż poda je do wiadomości publicznej. Nim to się stanie, powiodło się Czerwonemu Krzyżowi umożliwić korespondencję bezpośrednią między jeńcami a ich rodzinami. Ministerstwo wojny zezwoliło jeńcom, znajdującym się w Austro-Węgrzech na wysyłanie listów do ojczyzny; na to samo zgodzono się w Rosyi i w Serbii. Za pośrednictwem Czerwonego Krzyża nadeszło już wiele listów takich do państwa. Listy te muszą oczywiście ulegać przejrzaniu, nim będą doręczone adresatom. Czerwony Krzyż stwierdza w komunikacie, zamieszczonym przez »Fremdenblatt«, że jak wynika z treści nadchodzących listów, więźniowie austro-węgierscy, zwłaszcza ranni w niewoli w państwie rosyjskiem, są traktowani po ludzku. Wielu z nich — donosi Czerwony Krzyż — wyraża się z najwyższem uznaniem i prosi krewnych, aby starali się, iżby i więźniowie rosyjscy byli traktowani w sposób równie ludzki.

Czerwony Krzyż urządził centralę korespondencji między jeńcami a ich rodzinami i w niedługim czasie uda się może przysyłać nie tylko listy, ale posyłki pieniężne i pakiety.

Listy takie, o których wspomina Czerwony Krzyż, znalazły się w wyjątkach w pismach budapeszteńskich. Jeden pochodzi od porucznika rezerwowego, Mikołaja Engla. Porucznik pisze między innemi: »Donoszę wam, że jestem w niewoli rosyjskiej. Rosyjanie obchodzą się z nami jak z kolegami; otrzymujemy takie same jedzenie i pensję, jak oni.« Karol Weiss z Aradu pisze do swych rodziców: »Z końcem ubiegłego miesiąca otrzymałem ranę i dostałem się do niewoli. Traktowany jestem dobrze, raz na miesiąc mogą pisywać do domu. Do mnie jeszcze pisać nie można.«

Z Cieszyna i okolicy.

Imieniny cesarskie obchodzono w tym roku w całej monarchii w nadzwyczaj godny i uroczysty sposób, odpowiadający poważnej chwili wojennej. Wszędzie połączyły się gorące modły o zdrowie i życie Najjaśniejszego Pana z żarliwymi prośbami o ostateczne zwycięstwo. Wszędzie w kościołach odbyły się uroczyste nabożeństwa błagalne. W garnizonowych miastach w nadzwyczaj uroczysty sposób zaprzysiężono nowopowołanych i wyćwiczonych żołnierzy. Naczelna komenda armii w skromny sposób obchodziła dzień imienin cesarskich. Przed południem było nabożeństwo. W południe przy wspólnym obiedzie, w którym brał udział następca tronu arcyks. Karol Franciszek Józef, odesłał komendant armii arcyks. Fryderyk hołdowniczy telegram z życzeniami armii do cesarza. W telegramie tym arcyksiążę Fryderyk podnosi, że »dla armij powierzonych

jego kierownictwu wskutek Najwyższej Łaski Jego Ces. Mości jest to dobrym znakiem i napełnia je zapałem i radosną nadzieją, że nasze siły główne nowo wzmocnione i niezłomnej odwagi ramię przy ramieniu z częścią wojska niemieckiego, ściśle z nami złączonego, w dniu 4. października, w dniu Najwyższej uroczystości imienin Jego Jes. Mości, mogą znowu podjąć ofensywę na północnem polu walki, przez którą wszyscy się spodziewamy z Bożą pomocą odnieść zwycięstwo«.

C. k. śląska Dyrekcya poczt i telegrafów donosi: Z upływem 2. październ. 1914 zastawia się przyjmowanie prywatnych paczek pocztowych poczty polowej dla północnego obszaru wojennego, t. j. dla Galicji i Bukowiny.

Drugi tor kolei koszycko-bohumiejskiej na przestrzeni Cieszyn—Karwina oddany został do użytku dnia 2. b. m.

Wynik asenterunku. Przy asenterunku pospolitego ruszenia w Cieszynie uznano za zdolnych do noszenia broni z 68 młodzieńców, urodzonych w 1894. r. 53. Z 44, urodzonych w 1893. r., asenterowano 19, z 41, urodzonych w 1892. r., 15.

Dla poszukujących pracy. Robotnicy, poszukujący pracy, mogą znaleźć zajęcie przy budowie w Zarubku (u Tulma) za płacę dzienną 4 koron. Kwalifikowani robotnicy mogą otrzymać więcej. Bliższej wiadomości udzieli miejskie pośrednictwo pracy przy ulicy Kościelnej nr. 19 w Mor. Ostrawie.

Zakaz sprzedaży palonych trunków. Starostwo w Cieszynie wydało rozporządzenie, na mocy którego zakazuje się wyszynku i podrobnej sprzedaży palonych trunków (wódki) w mieście Cieszynie i w gminach Bobrku i Sibicy. Sprzedaż tych trunków w zamkniętych naczyniach dozwoloną została tylko od godz. 12. w południe do godz. 6. wieczorem.

Pożar. W sobotę przed południem powstał pożar przy ul. Górskiej w Cieszynie. Stała w płomieniach znana gospoda »pod Basem« i spaliła się zupełnie. Tak zwana Solarnia, znajdująca się obok, została większą częścią uratowana. Przyczyna pożaru dotychczas nie znana.

Listy strat. Lista strat nr. 14 zawiera między innemi następujące nazwiska zabitych Ślązaków: Nadporucznik 91. p. p. Karol Bernacki z Pietwałdu; Jan Borkała z Wielkich Gór, strzelec 5. bat. strzelców polnych; Franciszek Lisznik z Dobracic, strzelec 5. bat. poln. strzelców; Franc. Lisztwan z Górnej Suche, tyt. patr. 5. bat. poln. strzelców; Franciszek Urbaniec z Szonowa, strzelec 5. bat. poln. strzelców. — Lista strat nr. 15 zawiera 70 oficerów zabitych, 150 rannych a 1 w niewoli; żołnierzy zabitych 726, rannych 2863, zajętych 3. Są to przeważnie żołnierze z p. p. nr. 1, 57, 76 i 16. — Lista nr. 16 wykazuje 34 oficerów zabitych, 123 rannych, zaś żołnierzy 247 zabitych, 1704 rannych. Między innemi znajdujemy tam następujące nazwiska oficerów od 100. p. p.: kapitan Fr. Ludwig, zabity; chorąży Otto Reinitzer, ranny; major Arnold Zednik, zabity.

Zmiana granicy między Trzyńcem a Końską. Śląski Wydział krajowy w porozumieniu z rządem krajowym zatwierdził uchwałoną przez wydziały obu gmin zmianę granic pomiędzy Końską a Trzyńcem. Przyjęto też i zatwierdzono inne uchwały co do uregulowania finansów gminnych z okazji tej zmiany granic.

Z Orłowej. Dnia 1. b. m. dostał się między wagony na dworcu kolejowym zajęty przy kolei Emil Sikora i w straszny sposób został zmiażdżony na śmierć. Sikora miał stawić się w tym samym dniu do poboru wojskowego w Cieszynie.

Z Piotrowic. (Śmierć landszturmisty.) Franciszek Strzelec, rolnik z Dzieńmorowic, 41 lat liczący, zginął około północy z niedzieli na poniedziałek w zeszłym tygodniu na dworcu kolejowym w Piotrowicach wskutek przejechania pociągiem. Pełniąc służbę landszturmisty, obchodził tor kolejowy z Zawady do Piotrowic. Obie nogi wyżej kolan ma odcięte, oprócz ciężkich skaleczeń na głowie. Po otrzymaniu ostatniego św. oleju namaszczenia wkrótce umarł. Pozostawił po sobie wdowę z czworgiem dzieci. Wypadek — albo nieostrożność? Któż wie? — Trupa przewieziono do Dzieńmorowic, gdzie 23. z. m. pogrzebany został.

— Składki, urządzone w tutejszym kościele na cele wojskowe i datki, złożone w urzędzie parafialnym, wynoszą razem 720 K. Z tego przypada na »Czerwony Krzyż« 350 K (w tem 50 K

od »Stowarzyszenia katol. robotników«, na Legiony polskie 250 K (w tem 50 K od Stow. katol. robotn.), a dla Sokołów 120 K. »Bóg zapłać!«

Ze Stanisławic. Zbiórka na Czerwony Krzyż w naszej gminie przyniosła 100 K. Szlachetnym ofiarodawcom serdeczne Bóg zapłać!

Z Białej. Nabożeństwo błagalne na intencję Najj. Pana i armii walczącej odbyło się w kościele parafialnym w Białej przez dwie niedziele. W ostatnią niedzielę (dnia 27. z. m.) przybył na nie namiestnik dr. Korytowski ze swą małżonką w towarzystwie p. starosty dra Fedorowicza, urzędników państwowych i ich rodzin. Ks. kanonik Rychlik powitał p. namiestnika, jako zastępcę Najdost. Patrona Kościoła. Sumę odprawił ks. katecheta Władysław Maczyński, a lud śpiewał: »Nie opuszczaj nas o Jezus!« i »Przed oczy Twoje Panie«.

Rozmaitości.

Zniżki kolejowe dla rodzin rannych lub chorych żołnierzy. Ministerstwo kolei zarządziło od 4. października, że członkowie rodziny chorych lub rannych żołnierzy, znajdujących się pod opieką lekarską, mogą celem odwiedzania ich jechać za połowę ceny jazdy II. lub III. klasy pociągów osobowych i pociągów pocztowych. Za członków rodziny uchodzą rodzice, dzieci, rodzeństwo i żony. Zniżki jazdy udziela się tylko na przestrzenie większe niż 50 km.

Cholera. Ministerstwo spraw wewnętrznych podaje do wiadomości, że stwierdzono 33 wypadków cholery. Z departamentu sanitarnego ministerstwa spraw wewnętrznych donoszą: Dnia 1. października stwierdzono bakteryologicznie po jednym wypadku cholery azyatyckiej we Wiedniu, Bernie, Müzzschlagu, 4 wypadki były w Bielsku, jeden w Dziedzicach a jeden w Cieszynie. Zachorowały wyłącznie osoby, które przybyły z północnego terenu wojny.

Siedziby galicyjskich władz. Galicyjskie władze przeniosły swe siedziby urzędowe do następujących miejscowości: Namiestnictwo do Białej, Wydział krajowy do Zakopanego, Rada szkolna krajowa do Białej, Wyższy sąd krajowy lwowski do Ołomuńca, Dyrekcja skarbu krajowa do Białej, Prokuratura skarbu krajowa do Białej, Dyrekcja kolei lwowska i stanisławowska do Cieszyna, Dyrekcja poczt do Nowego Targu.

O zniesienie ceł na zboże. U prezydenta gabinetu hr. Stuerghka zjawia się deputacja centrali handlowo-politycznej zjednoczonych Izb handlowych i przemysłowych, związku centralnego przemysłowców austriackich, komitetu stałego dla przemysłu, handlu i rzemiosła i giełdy produktów rolniczych, by podać do wiadomości żądania tych korporacji. Postulaty te brzmią: **Zniesienie ceł na zboże, zaprowadzenie cen maksymalnych na zboże i mąkę, wciągnięcie zapasów pod przymus deklaracji.** Premier przyjął w ręce mu memoriał i zapewnił, że wzięto już pod rozwagę podniesione sprawy i rząd spodziewa się osiągnąć porozumienie wszystkich miarodajnych czynników co do zarządzeń, jakie mają być wydane.

Straty we francuskich plonach winogrodu. Rok 1914 zapowiadał się jako jeden z najlepszych dla francuskich zbiorów winogrodu. W gorących promieniach słońca wspaniałych dni letnich dojrzwały jagody, które już na wiosnę pojawiły się w większych ilościach, niż zwykle, a nawet chłodne dni jesienne mogły uszczuplić tylko dobroć, ale nie ilość plonów. Robaki i szron w tym roku mniej uszkodziły plon, niż w latach poprzednich i właściciele winnic oczekiwali zbiorów takich, jak w r. 1875, kiedy 79 milionów hektolitrów napełniło francuskie winnice. Teraz wojna zniszczyła wszelkie nadzieje. Chociaż znaczna część wina południowo-francuskiego bywa konsumowana także w kraju, to przecież wywóz wina stanowi jedno z głównych źródeł bogactwa narodowego Francji. Zbiory z departamentu Żyrondy, gdzie szczególnie w okolicy Medoc tłoczy się wino Bordeaux, wino prowincji burgundzkiej, tudzież zbiory Szampanii przerabiane na wina szampańskie, przeznaczone są prawie wyłącznie na wywóz. W ostatnim roku wywoziła Francja tych win za granicę za 250 milionów franków, z tego za 60 mil. do Niemiec, resztę po większej części do Austro-Węgier, Rosji, Ameryki i do krajów północnych. Ten handel wskutek wojny zupełnie ustał. Nabywcy francuskich tłoczni, którzy w innych latach oceniali o tej porze wino w górach i całe zbocza zakupywali dla swoich firm, teraz nie mogą się pokazać. Nie pojawili się także zastępcy firm niemieckich, którzy zakupowali tańszy winogrod. — W rozmieszczonych nad zatoką lyońską departamentach Herault, Aude, Gard, tudzież w Żyrondzie, skąd pochodzi połowa francuskiego winobrania, brak sił robotniczych. Wszak nawet ośmastoletnich powołano pod chorągwie. A przedewszystkiem właściciele winnic nie urządzili się tak, by mogli sami tłoczyć swoje zbiory, co dopiero, gdy ten plon jest tak obfity. Tłoczą oni tylko wino krajowe, którego potrzebują w domu, inne się sprzedaje, tak, że cały francuski handel wina skoncentrowany jest w kilku rękach. Wobec teraźniejszej sytuacji wojennej, krępującej handel Francji z zagranicą, większa część dochodu z winnic jest stracona, nie mówiąc już o tem, że i samo winobranie jest po części uniemożliwione.

Z Jabłonkowa. (Składki na »Czerwony Krzyż«.) W tutejszej grupie »Czerwonego Krzyża« złożono następujące datki: Zebrane przez ks. proboszcza Antoniego Waschitzę: 221 K 40 h; ew. Urząd parafialny w Nawsiu: 290 K 50 h; gmina Bukowiec, zebrane przez p. kierownika Ant. Bibrę: 236 K 60 h; zebrane w Piosiecznej przez p. Jezowicza 68 K 90 h, od p. kierownika Jescha: 10 K; z Bystrzycy, zebrane przez p. kier. Walskiego: 309 K 22 h; z Średniej Łomnej, zebrane przez p. Stuliłowową: 209 K 24 h; z Koniakowa, zebrane przez p. kierownika Karola Kuebla: 45 K; z Górnej Łomnej, zebrane przez ks. proboszcza Tomasza Gwóźdź: 27 K 80 h; z Grukla, zebrane przez p. kierownika Heczki: 226 K 80 h, od p. kier. Heczki: 10 K; z Milikowa, zebrane przez p. nauczyciela Cieciała: 110 K; z Piosku, zebrane przez przełożonego gminy p. Bocka: 385 K 10 h. odsetki od funduszu kontrybucyjnego: 200 K; zebrane przez c. k. pocztmistrza w Wędrynie, p. Neswadbę: (jako członkowie): p. Jan Cimała 5 K, p. Jerzy Stonawski 5 K, p. J. Gronner 7 K, p. Marya Remeny 5 K, p. Anna Łamacz 3 K, p. Anna Tomala 3 K, p. Henryka Lacińska 3 K, razem 31 K; zebrane w Łyżbicach od członków: p. Jan Gabrys 5 K, p. Jerzy Cinciała 5 K, p. Jan Matula 5 K, p. Rudolf Fryda 5 K, razem 20 K; składka gminy Wędrzyna: 221 K; składka gminy Łyżbic: 109 K 20 h; składka z fabryki guzików »Math Solcher et synowie« w Jabłonkowie: 79 K 40 h; dr. Rudolf Deutsch, adwokat w Jabłonkowie: 2 należitości ugodowe w kwocie 35 K; p. Leon Grochowski, kier. w Jaworzynie: 10 K i 16 kg. płótna; wygrane, z puszek w hotelu p. Józ. Bulawy w Jabłonkowie: 40 K.

Na »Srebrny Krzyż« złożono w składnicy w c. k. sądzie obwodowym w Cieszynie dnia 11., 12. i 13. września b. r. następujące dary: Frania Ritzke: 1 złotą bransoletkę, 1 złoty zegarek, 1 złotą obrączkę, 1 złotą broszkę, 1 srebrny naramiennik, 1 srebrny łańcuszek, 1 srebrną broszkę; Wally Laur: 6 ułamek złota, 1 ułamek srebra, 1 medalik chrzestny, 1 srebrny łańcuszek, 2 wisioriki, 1 parę srebr. kolczyków, 2 srebrne obrączki a 1 złotą; Zuzanna Jeleń: 38 srebrnych haczyków, 3 złote obrączki, 1 srebr. bransoletkę; Barbara Rusina: 2 złote pierścienie, 2 ułamek srebra, 1 srebr. monetę, 1 K 10 h; Bernard Haas: 1 czako, 3 srebr. monety, 1 srebr. bransoletkę, 1 srebr. łańcuszek, 2 ułamek srebra, 4 złote pierścienie a 2 srebrne, 1 złoty kolczyk, 1 złoty guzik; Zwierzyna: 1 złoty pierścień, 1 srebr. łańcuszek; Marta i Herta Ziffer: 1 srebr. zegarek, 1 srebr. łańcuszek, 1 złoty kolczyk, 1 srebr. broszkę, 1 srebr. wisior, 1 srebr. pierścień; Józef Blokscha: 1 srebr. zegarek; Elżbieta i Marya Blokscha: 1 srebr. bransoletkę, 2 ślubne pierścienie, 1 parę złotych kolczyków; Lidya Skarabella: 2 srebr. bransoletki, 2 naszyjniki, 1 srebr. pierścień; Hugo Klappholz: 1 złoty łańcuszek, 1 złoty kolczyk, 1 srebrny łańcuszek, 1 srebr. zegarek; Matter: 3 złote pierścienie, 1 parę złotych kolczyków, 1 łańcuszek srebrny, 1 frank; Teresa Junga: 4 srebrne haczyki, 2 złote pierścienie, 1 złote serduszek, 1 srebrny łańcuszek, 2 srebrne kluczyki, 1 srebrny wisior; Józef Chmiel: 1 srebrny łańcuszek, 1 srebrną broszkę; Weiss i Peschko: 1 złoty pierścień, 1 srebr. bransoletkę, 2 ułamek złota; niewymienione: 1 ślubny pierścień; Marya Hinczica: 1 srebr. łańcuszek, 2 ułamek złota,

4 ułamek srebra, 1 złoty pierścień; Zuzanna Broda: 1 srebr. sprzączkę, 6 srebr. haczyków, 1 srebr. broszkę, 2 ułamek złota i 1 srebra; Marya Kasprzak: 1 złotą bransoletkę, 1 złoty zegarek, 1 złoty medalik, 1 złotą broszkę, 1 złoty łańcuszek, 1 złoty pierścień, 2 ułamek srebra; Obendorfer: 1 ślubny pierścień; Agnieszka Orzulik: 1 srebr. łańcuszek; Józefa Eisner: 1 srebr. bransoletkę, 3 ułamek srebra; Leopold Ullmann: 1 złoty pierścień; Kajetan Skrla: 1 srebrny łańcuszek, 3 srebrne monety; Rudolf Klimscha: 1 oprawę zegarka, 1 ślubny pierścień, 1 srebr. łańcuszek, 1 złoty kolczyk, 2 ułamek złota a 5 srebrnych; Anna Mięga: 1 srebr. talar, 1 srebr. łańcuszek; Jan Zawadzki: 2 ślubne pierścienie, 1 srebr. pierścień; Rudolf Tannert: 1 srebr. łańcuszek, 1 złoty pierścień, 1 złoty kolczyk, 1 ułamek złota; Lucya Skarabella: 1 złotą broszkę, 1 srebrny pierścień; Marya Swaczyna: 2 złote pierścienie; Marya Harok: 1 złotą broszkę, 1 złoty łańcuszek, 1 złoty kolczyk, 2 ułamek złota; Kornel Swaczyna: 1 srebrną bransoletkę, 1 srebrną broszkę; fabryka celulozy: 20 K; Antonia Tramer: 1 złoty naramiennik, 2 srebr. łańcuszki, 1 łańcuszek z koralów, 1 damski zegarek, 2 pary złotych kolczyków; Gizela i Roza Tramer: 1 złoty naramiennik i 2 K; Marya Hensler: 1 ślubny a 1 złoty pierścień; Helena Vogel: 1 złoty pierścień; Olga Hensler: 1 złoty naramiennik; Stefania Hensler: 1 srebr. łańcuszek, 3 złote kolczyki, 3 złote ułamek; Andrzej Heczko: 100 K, 5 złotych pierścieni, 1 srebr. łańcuszek, 2 srebr. obrączki a 1 złotą, 23 złotych ułamek, 6 srebr. monet, 2 K; Rudolf Hawranek: 2 srebr. pierścienie, 1 srebr. cwancygier, 1 srebrny puhar; Marya Fantl: 1 złotą obrączkę, 1 złoty pierścień a 2 ślubne, 1 złote serduszek, 1 srebrny zegarek, 1 srebr. łańcuszek; nieznamy: 2 złote pierścienie, 1 parę złotych kolczyków; Gabryela i Julia Gabsdyl: 1 parę złotych kolczyków, 1 srebrny naramiennik, 2 złote ułamek; Fedryand Loescher: 1 srebrną bransoletkę; Berta Orthofer: 2 złote pierścienie, 1 srebr. broszkę.

Ceny targowe w Cieszynie z dnia 3. października b. r. Owies 9.80, 9.30, 8.80; ziemniaki 5 K 75 h; 100 kg. słomy 8 K; siano 9 K 50 h; miękkie i twarde drzewo 10 K.

Kotwica-Thymol
przy bólach reumatycznych, otwartych ranach i poparzeniach.
Dla K. - 2.

Kotwica-Liniment. Capital oempe.
Zamiat Kotwica-Pain-Expeller.
Zastosowanie: ból uspokajający przy oparzeniach, ranach, rozciąganiu, postawie i t. d.
Fioleczka K. - 2, 1.00, 2.-.

Kotwica-Albuminat żelazny
Wzrost.
Dla niedokrwistości i blednicy. Fioleczka K. 1.00.

Do nabycia we wszystkich aptekach albo
bezpośrednio z wysokości prowadzących:
Apteki Dr. Richtera, »Pod złotym lwem«
Praga i, Wiedeń, Blatny i.

Niniejszem pozwalam sobie donieść Szan. P. T. Publiczności z Pogorza i okolicy, że obecnie prowadzę dalej MŁYN po p. Reschu w Pogorzu. Przyjmuję zboże do młocenia po niskiej cenie. Również można u mnie zamienić zboże na mąkę. Przyrzekając rzetelną obsługę, kreślę się z poważaniem Franciszek Grünastel.

Karola Allnocha
kawiarnia narodowa
Tel. nr. 180. w CIESZYNIE. Tel. nr. 180.
Dobrze wentylowane lokale.
Bogaty wybór czasopism.
Piwo pilzneńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie.
Bogaty skład win butelkowych i wyszarych.
Zimny i ciepły bufet.
O liczne odwiedzanie uprasza
KAROL ALLNOCH, kawiarnia.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU — Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i wekale na umiarkowany procent i przyjmuje

□□□□□

Czeki pocztowe
na żądanie.

□□□□□

wkłady na oszczędność

i płaci od nich

4 1/2 %

od dnia następnego po wpłacie.

□□□□□

Czeki pocztowe
na żądanie.

□□□□□

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Donos z przesyłką pocztową:
roczniczo 7 K — h
półroczniczo 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
roczniczo 6 K — h
półroczniczo 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia „Dzielnictwa“, plac Teatralny 8; księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefana (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec „pod Modrą“, w Boguminie (dworzec); Otto Müller; w Wielku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerczy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszynie, piątek, dnia 9. października 1914.

Nr. 81.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcącą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Skuteczna ofenzywa armii austro-węgierskiej.

Wiedeń, 7. października. (T. B. K.) Urzędowo donoszą: Nasza ofenzywa osiągnęła także wczoraj na różnych miejscach wśród drobnych utarczek wszędzie swe zamiary. Według doniesienia pewnego oficera sztabu jeneralnego, który z aeroplanu badał sytuację w Przemyślu, broni się mężnie załoga twierdzy z największą wytrwałością i brawurą. Kilkakrotne wycieczki z twierdzy, urządzone przez załogę, odrzuciły siły nieprzyjacielskie i zdobyły licznych jeńców. Wszystkie ataki Rosyan zostały wśród olbrzymich strat, spowodowanych ogniem artylerii wałowej, odparte.

W Karpatach niema na zachód od przełęczy Wyszkowa nieprzyjaciół.

Wojska rosyjskie, które się przedarły przez Karpaty pod miasto Marmaros-Sziget, zostały pobite. Miasto zostało ubiegłej nocy znowu przez nasze wojska zajęte.

Zastępca sztabu jeneralnego: v. Höfer, generał-major.

Wojna austro-rosyjska.

Zwycięskie walki na Węgrzech.

W myśl telegramu c. k. biura kor. wojska nasze zdołały przejść do ofenzywy koło Marmaros-Sziget. W niedługim czasie wyprą one Moskale z Węgier. Zniszczenie grozi także drobnym oddziałom nieprzyjacielskim w różnych przesmykach górskich.

W myśl telegramu węgierskiego biura korespondencyjnego przyszło do zaciętej walki wojsk naszych z rosyjskimi koło Tecső. Nasze dzielne wojska krok w krok wypierają nieprzyjaciela z pozycji.

Również zaciętą walkę stoczono koło Krasfalva, walkę zwycięską. Rosyan w części zniszczono, w części wzięto do niewoli. Walczyli tu także polscy legionści w liczbie dwóch tysięcy.

Budapeszt, 7. października. (T. Biuro kor.) Węgierskie biuro korespondencyjne donosi z Ungvar: Miejscowość Sianki w Galicyi została dnia 5. b. m. przez nasze wojska na nowo obsadzona. Dywizja honwedów była w ciężkiej walce, odznaczyła się w nadzwyczajny sposób przy wyparciu nieprzyjaciela z komitatu Ung. Oddział nieprzyjacielski, który przedostał się do węgierskiego komitatu, składał się z dywizji kozaków, 1 i pół dywizji piechoty i 20 dział. Dywizja honwedów pobiła nieprzyjaciela, który się wśród pościgu honwedów usunął w kierunku

miasta Sambora. W komitacie Ung przywrócono spokój; rodziny, które uciekły przed nieprzyjacielem, wracają powoli do swoich siedzib.

Kozacy w Marmaros-Sziget.

Budapeszt, 5. października. (Zatwierdzone przez biuro ministerstwa wojny.) W niedzielę przybyło tu około 2500 zbiegów z Marmaros-Sziget, głównie uboższych. Część ludności tego miasta oczekiwała spokojnie nadejścia Rosyan. Burmistrz oświadczył, iż przed otrzymaniem zapewnienia od komendanta wojsk rosyjskich co do uszanowania miasta i ludności nie opuści swego stanowiska.

W piątek wieczorem wjechała do miasta sotnia kozaków. Burmistrz i rabin miejscowy w otoczeniu deputacy z 40 obywateli poszli na spotkanie nieprzyjaciół. Burmistrz trzymał chorągiew miasta, rabin księgę praw Mojżeszowych. W odpowiedzi na prośbę burmistrza o uszanowanie miasta oficer kozaków odrzekł, iż wieczorem nie konferuje, oraz że właściwe siły nieprzyjacielskie nadejdą dopiero w sobotę. Przyrzeka natomiast, że nikomu nic się nie stanie. Następnie kozacy pocwałowali przez miasto, strzelając nieustannie w powietrze, w dowód radości. Strzelaniną tą zaniepokojona ludność opuściła część miasta Marmaros-Sziget.

Rosyanie koło Marmaros-Sziget pobici. — 8000 rosyjskich trupów.

Budapeszt, 7. października. Według urzędowych wiadomości pobiły nasze wojska koło

Marmaros-Sziget rosyjskie oddziały wojsk i ścigały je aż do Nagyboosko. Władze administracyjne w Marmaros-Sziget objęły jeszcze dziś swoją działalność. Grzebanie padłych Rosyan w dwudniowej bitwie koło Uszok trwa jeszcze. Dotąd pochowano 8000 żołnierzy rosyjskich.

Pobici Moskale w Karpatach.

W Karpatach pobito Rosyan zupełnie koło przesmyku Uzsoke.

Zastępca szefa sztabu generalnego von Hoefler, generał-major.

Odrzucenie Rosyan koło Opatowa w Królestwie i koło Tarnobrzega w Galicyi.

Wiedeń, 6. października. Urzędowo donoszą: Nagłe wkroczenie wojsk niemieckich i austro-węgierskich na terytorium Królestwa Polskiego — zdaje się — zaskoczyło zupełnie Rosyan. Przesunęli wprowadzić poważne siły z Galicyi na północ, gdy jednak usiłowali przejść Wisłę, zostali koło Opatowa przez nasze wojska odrzuceni. Wojska nasze zdobyły rosyjski przyczółek mostu koło Sandomierza.

W Galicyi posuwamy się planowo. Koło Tarnobrzega odrzuciliśmy dywizję piechoty.

Zast. szefa szt. g. Hoefler, gen.-m.

Odrzucenie Rosyan w Królestwie Polskiem.

Wiedeń, 5. października. Operacje w Królestwie Polskiem i w Galicyi postępują korzystnie naprzód. Walcząc ramię przy ramieniu, woj-

ska niemieckie i austro-węgierskie odrzuciły siły nieprzyjacielskie od Opatowa i Klimontowa w stronę Wisły.

(Opatów, miasto, leży 40 km. od granicy na północny zachód od Sandomierza; Klimontów, miasto, leży 20 km. od granicy na północny zachód od Tarnobrzega.)

Arcyks. Fryderyk do cesarza.

Wiedeń, 4. października. Z wojennej kwatery prasowej donoszą urzędowo: Telegram hołdowniczy arcyks. Fryderyka do cesarza z okazji imienin brzmi: »Armie, powierzone w najwyższej łaskawości przez Waszą cesarską Mość mej opiece, stoją pod dobrym znakiem, pełne zapału i ufności, iż główne nasze siły, wzmocnione i silne na duchu z częściami sprzymierzonej armii ramię przy ramieniu, 4. października, w dniu Najwyższych imienin Waszej cesarskiej Mości, rozpocząć mogły ofensywę na północnym placu boju, która przy pomocy Boga, zgłotuje nam zwycięstwo. Cała stojąca w polu armia austriacko-węgierska prosi przeze mnie, by Wasza ces. Mość z okazji tego święta, które jest świętem całej monarchii, zechciał przyjąć najpoddanejsze życzenia wszystkich austriacko-węgierskich żołnierzy, oraz ponowne zapewnienie, że wszyscy, wierni przysiędze, z natchnieniem gotowi jesteśmy w obecnych walkach i kiedykolwiek bądź spełnić nasz obowiązek żołnierski i ochotnie ofiarujemy krew i życie za Waszą ces. Mość, naszego gorąco ukochanego wodza najwyższego, oraz za honor i szczęśliwą przyszłość naszej pięknej ojczyzny.«

Arcyksięże Fryderyk, g. d.

* * *

Odpowiedź cesarza brzmi: »Tak gorące życzenia, przesłane mi w dniu dzisiejszym przez Jego c. i k. Wysokość imieniem moich sił zbrojnych, w polu się znajdujących, wzruszają serce. Moje tem głębiej, ile że uskutecznione zostały w chwili pełnej znaczenia, w chwili, gdy razem z pełnymi chwałą oddziałami naszej sprzymierzonej i do zwycięstw przyzwyczajonej armii niemieckiej ruszają przeciw nieprzyjacielowi. Wdzięczna i do ofiar skora ojczyzna spogląda na swych walczących synów; oby błogosławieństwo Boskie zapewniło orężowi naszemu zwycięstwo w zamian za wierne spełnianie obowiązku, ochotną, gardzącą śmiercią bitność, która zwycięży każdy opór. Wszechmocny niechaj strzeże Moich dzielnych.«

Franciszek Józef.

Austriackie aeroplany nad Cetynią.

Zadar, 5. października. Tutejsza »Hrvatska Kruna« donosi, że w ostatnich dniach austriacy lotnicy wykonali loty nad Czarnogórą i kilkakrotnie rzucili bomby na Cetynię.

Cholera.

W ostatnich czasach stwierdzono dalsze rozszerzanie się tej strasznej choroby, która się stała nieodłączną towarzyszką wojen. W Gromniku koło Tarnowa zapadło 40 żołnierzy na cholere. We wtorek, dnia 6. b. m. skonstatowano w 8 węgierskich gminach po 1, we Wielkim Waraždynie 2, w Budapeszcie 9 wypadków cholery. Z tych przypada 8 na ludność cywilną, reszta na wojskowych, przybyłych z północnego terenu wojny.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Walki Niemców z Rosyanami w Królestwie.

Berlin, 7. października. Biuro Wolffa donosi: Dnia 4. b. m. wyparły niemieckie wojska rosyjską brygadę strzelców gwardii z ufortyfikowanych stanowisk pomiędzy Opatowem a Ostrowcem i zabrały jej 3000 jeńców, jako też kilka armat i karabinów maszynowych.

Dnia 5. b. m. zaczęły niemieckie wojska 2 i pół rosyjskiej dywizji kawalerii i części rezerwy głównej z Iwangorodu (Dęblina) koło Radomia i odrzuciły je na Iwangorod.

Berlin, 7. października. Rosyjski marsz na Prusy Wschodnie wstrzymany został w gubernii

Suwałki. Koło Suwałek zaczyna się od wczoraj skutecznie nieprzyjaciela.

Obywatel honorowy 24 miast.

»Reichspost« donosi z Berlina: Generał-pułkownik Hindenburg, zwycięzca Rosyan nad jeziorami Mazurskimi, otrzymał dotąd obywatelstwo honorowe 24 miast niemieckich.

W Petersburgu — po klęsce w Prusiech.

Chrystiania, 6. października. W »Morgenbladet« opowiada jeden Norwiegczyk, który powrócił z Petersburga, iż zwycięstwo generała Hindenburga w Prusiech wschodnich i klęska Rosyan wywarła w stolicy Rosji ogromne wrażenie. Niemniej wielką jest żałoba z powodu utraty dwu generałów, do których przywiązywano wielkie nadzieje.

Publiczność jest poinformowaną o klęsce, choć szczegółów nie podano. Od tej chwili entuzjazm wojenny w Petersburgu znacznie osłabł, ale tam spoglądają z wielką ufnością w przyszłość i spodziewają się zwycięstwa, choć się obawiają, że wojsko posiada za mało oficerów.

Wojna niemiecko-francuska.

Nieustanne próby obejścia ze strony Francuzów.

Berlin, 7. października. (C. k. Biuro kor.) Wielka kwatera główna donosi z dnia 6. b. m. wieczorem: Nieustanne próby obejścia naszego prawego skrzydła ze strony Francuzów wydłużyły front bitwy aż na północ od Arras. Na zachód od Lille i Lens spotkały się nasze przednie straża z nieprzyjacielską kawalerią. W naszych kontratakach poza linią Arras-Albert-Noye nie zapadło jeszcze rozstrzygnięcie. Na froncie pomiędzy Oise a Mozą, jako też koło Verdun i w Alzacy-Lotaryngii są stosunki niezmienione.

Po zdobyciu fortu Camps des Romaines.

Berlin, 5. października. Biuro Wolffa donosi: Z okazji zdobycia fortu Camps des Romaines wydał komendant VI. dywizji bawarskiej, generał-porucznik Hoehn, następujący rozkaz dzienny: VI. dywizja piechoty bawarskiej w połączeniu z pieśnią artylerią pruską i pionierami, zajęła fort zaporowy koło St. Mihiel. Artyleria pieśnią i część artylerii polnej były w walce przez 30 godzin. XII. brygada piechoty z pionierami zdobywała w trzygodzinnej walce kamień po kamieniu, szaniec po szaniec. XI. brygada piechoty z resztą artylerii polnej w długiej i ciężkiej walce wyparła nieprzyjacielskie posiłki. 5 oficerów i 453 żołnierzy nierannych i 5 rannych żołnierzy wzięto do niewoli. Reszta załogi poległa pod gruzami w kazamatach fortów.

Francuzi o walkach we Francji.

Paryż, 6. października. Urzędownie ogłoszono 4. października następujący komunikat: W okręgu Arras walka jest w pełnym toku, ale dotąd nie przyszło do rozstrzygnięcia.

Miedzy górnym biegiem Ancre a Somme, jako też miedzy Somme a Oise walka była mniej gwałtowną.

W okręgu Soissen posunęliśmy się naprzód i tam zajęliśmy nieprzyjacielskie szaniec.

Prawie na całym froncie trwa przerwa w walkach.

W Voevre poczyniliśmy pewne postępy miedzy Apremont a Mozą, jako też wzdłuż rzeki Rupt de Maud.

Paryż, 6. października. Doniesienie, jak się zdaje półurzędowe »Figara«, zawiadamia, iż wyniku bitwy należy się spodziewać dopiero za 4 do 5 dni.

Chociaż Niemcy w niektórych miejscach, jak się zdaje, są wyczerpani, należy przecież wziąć pod uwagę, że dowódcy francuscy chcą swe wojska szanować.

Joffre marszałkiem Francji.

Rotterdam, 5. października. Dzienniki tutejsze przynoszą z Paryża wiadomość, że generalissimowski armii francuskiej Joffre,owi ma być udzielony tytuł marszałka Francji. Z tytułem jest połączona pensja 30.000 franków rocznie.

Wykurzanie załogi fortecznej.

Berlin, 5. października. »Berliner Tageblatt« ogłasza otrzymany od swojego korespondenta w głównej kwaterze niemieckiej opis zdobycia fortu Camp des Romaines, który leży w połowie łańcucha fortów, łączących Verdun i Toul.

Francuzi — jak podnosi ów korespondent — bronili się po bohatersku i z energią rozpacz. Atoli niemieccy pionierzy, uzbrojeni we wszelkie środki, posuwali się naprzód drogami, krwawo zdobytymi. W rowach dzieło zniszczenia uskutecznieli granatami ręcznymi i ruraniami ogniomymi.

Za pomocą rur ogniowych (Brandröhren) odbywa się wykurzanie z rowów obsługi dział flankujących. Są to wielkie tutki, z których wydobywają się gazy, odurzające załogę i czyniące ją niezdolną do boju.

Podczas walki o fort Camp des Romaines pionierzy niemieccy wykurzyli niejednego row, gdyż nieprzyjaciel nie chciał się poddać. Zdarzało się nawet, że przez otwór wału niemieccy żołnierze zapytywali francuskich, czy mają już dosyć i czy chcą się poddać, ale artylerzyści francuscy odpowiadali, że będą dalej walczyć.

Podziemne fortyfikacje Niemców nad rzeką Aisne.

Praski »Czas« przynosi za medyolańskim »Secolo« opis godnych podziwienia fortyfikacji polowych, jakie wojsko niemieckie zbudowało nad rzeką Aisne. Jest po prostu nie do wiary, że można było w tak krótkim czasie stworzyć takie arcydzieło sztuki wojenno-inżynierskiej.

Szańce niemieckie obejmują trzy rzędy okopów. Pierwsza linia przeznaczona jest tylko dla przednich nocnych straży. O 200 metrów za niemi znajdują się główne okopy strzeleckie, częściowo cementowane i kryte, dla ochrony przed aeroplanami nieprzyjacielskimi. Za temi dwoma liniami znajdują się już nie okopy, ale prawdziwe długie forty podziemne, w których znajdują się zapasy żywności, amunicja, oraz całe koszary dla żołnierzy na noc. Te forty połączone są podziemnymi kurytarzami ze środkową linią okopów. W przerwach stoją polowe działa, podczas gdy ciężkie działa oblężnicze umieszczono za trzecią linią na własnych stanowiskach krytych, umocnionych betonem i cementem.

Całość tych fortyfikacji tworzy prawdziwe wielkie miasto, a raczej twierdzę podziemną, ciągnącą się od rzeki Aisne aż do płaskowyżu Argońskiego. Dziesiątki tysięcy żołnierzy może się w nich ukryć tak dobrze, że już z wysokości 100 metrów lotnik tam nic nie dostrzeże.

Ataki na Antwerpię.

Amsterdam, 6. października. »Telegraph« donosi z Antwerpii pod datą 3. b. m.: Położenie jest nader korzystne. Urzędownie donoszą, że zewnętrzna linia fortów padła. — Uspokobienie w mieście jest bardzo przygnębione. Dziś wydano proklamację do ludności z wezwaniem do spokoju. Obawiają się odcięcia dopływu wody.

Londyn, 6. października. Tutejsze belgijskie poselstwo ogłasza następujący telegram:

Antwerpia. Na południowy wschód od rzeki Senne została nasza linia obronna zmuszoną z powodu gwałtownych ataków niemieckich do cofnięcia się na linię rzeki Nethy. Przedtem stawiała ona przez pięć dni gwałtowny opór. Nasza pozycja nad rzeką Nethy jest bardzo silna. Armia będzie z ostateczną energią stawiała opór.

Nowe forty belgijskie zdobyte.

Berlin, wielka kwat., 5. października wieczór: Pod Antwerpią zmusiły wojska niemieckie forty Kessel i Brochem do milczenia, zajęły miasto Lierre i ufortyfikowaną stację kolejową na kolei z Mencheln do Antwerpii.

We Francji na prawem skrzydle toczą się dalej walki z powodzeniem.

Wojska indyjskie we Francji.

Londyn, 5. października. Wysadzenie na ląd wojsk indyjskich odbyło się w Marsylii. Wśród wojsk tych znajdują się wojska z Pendżabu i Beludżistanu. »Times« donosi z Marsylii: Wysyłka wojsk indyjskich dokonywa się na 20 parowcach.

Angielskie miny podwodne.

Londyn, 4. października. Admiralicja angielska ogłasza następujące oświadczenie: Taktyka niemiecka kładzenia min podmorskich oraz działalność ich łodzi podwodnych zmusza nas ze stanowiska wojskowego chwycić się podobnych zarządzeń. Rząd angielski z tego powodu dał pozwolenie na położenie min podwodnych w pewnych punktach.

Kombinacje angielskie.

Wojskowy współpracownik „Timesu» pisze, omawiając sytuację wojenną: Nawet na wypadek, gdyby sprzymierzonym udało się Niemców odeprzeć i gdyby Rosyanie odnieśli decydujące zwycięstwo na wschodnim placu wojny, to będą jeszcze ogromne trudności do pokonania, które wymagać będą wielkich ofiar. Niemcy mają olbrzymie zapasy wojskowe i finansowe.

Usunięcie rządu egipskiego przez Anglię.

Konstantynopol, 3. października. »Ikdam« porusza kwestię, na podstawie jakiego prawa Anglia usunęła rząd egipski, zastępując go angielskim rządem wojskowym. Tem samym Anglia depcze nogami traktaty i prawo, i dopuszcza się aktu samowoli, ponieważ Egipt nie jest własnością angielską.

Szwecja i Norwegia wobec Rosyi.

Chrystiania, 5. października. Prof. Karol Lehmann z Getyngi, członek Akademii Umiejętności z Chrystianii, ogłasza dziś w »Morgenbladet« artykuł, zatytułowany »Niemcy i wojna«. Autor zwraca uwagę na pokrewieństwo duchowe między Skandynawią a Niemcami i domaga się, aby także Szwecja i Norwegia zawarły sojusz obronny przeciw wspólnemu niebezpieczeństwu na wschodzie, nie po to, by szukać przylączenia się do Niemiec, lecz by chronić swą własność i kulturę przed Rosją.

Wojna niemiecko-japońska.

Atak na Tsingtau.

Berlin, 4. października. Biuro Wolffa donosi: Po zebraniu dotychczas nadeszłych wiadomości, pochodzących po części ze źródła angielskiego, otrzyma się następujący obraz ataku na Tsingtau:

Zjednoczone wojska japońskie i angielskie dotarły dnia 27. września, po nieznacznym potyczkach z wysuniętymi naprzód siłami niemieckimi aż do rzeki Litsun. Tutaj ostrzeliwały prawe ich skrzydło trzy okręty niemieckie z zewnętrznej zatoki, aż wmieszali się do walki lotnicy japońscy. Jeden z aparatów lotniczych japońskich został uszkodzony. Ogółem straty nieprzyjaciela wynosiły 150 zabitych. Straty Niemców nie są znane. Podczas walk kanonierka niemiecka wspierała wybornie wojska lądowe. Kanonierka zaatakowana została przez wojska japońskie, ale, jak się zdaje, nie odniosła szwanku.

Dnia 28. września, podczas gdy Tsingtau od strony lądu było całkowicie odcięte, jedna japońska dywizja okrętów liniowych ostrzeliwała dwie baterie nadbrzeżne, które silnie odpowiedziały. Rezultat nie jest znany.

Dnia 29. września wojska zjednoczone rozpoczęły atak na wysunięte naprzód pozycje niemieckie w odległości 4 mil angielskich od głównej linii obronnej niemieckiej. Na ten atak ze strony niemieckiej odpowiedziano ze wszystkich sił.

Berlin, 6. października. (C. k. Biuro kor.) Osobny sprawozdawca »B. Z. am Mittag« donosi: Przy pierwszym ataku na fortyfikacje infanterii w Tsingtau odparci zostali połączeni Japończycy i Anglicy ze stratą 2500 ludzi. Działanie niemieckich armat i karabinów maszynowych było straszne. Prawe skrzydło sprzymierzonych ostrzeliwane było skutecznie przez austro-węgierski krążownik »Kaiserin Elisabeth« i niemiecką łódź »Jaguar«. Niemieckie straty mają być małe. Japończycy oczekują posiłków z Japonii.

Wielka bitwa w północnej Francji.

Po pierwszych gwałtownych rozmachach, uwieńczonych niejednokrotnie świetnymi sukcesami, wojna na wszystkich terenach, zarówno na zachodzie jak i na wschodzie, weszła w stadium ciężkiego, uporczywego zmagania się stron walczących — a wojna w otwartym polu zamieniła się na wojnę pozycyjną — o twierdze lub ufortyfikowane stanowiska polne.

Taki charakter ma przedewszystkiem olbrzymia bitwa w północnej Francji, której front, sięgający pierwotnie od rzeki Oisy do Wogezów, przedłużył się obecnie w kierunku zachodnim aż do Amiens. Bitwa ta rozpoczęła się właściwie już 3. września tak, że trwa przeszło miesiąc, a jeszcze nie doszła do momentu rozstrzygającego. Jej zmiany są pod niejednym względem dziwne, niełatwe do zrozumienia dla niewtajemniczonych w obustronne plany strategiczne.

Wiadomo, że armia niemiecka generałów Klucka, Hausena i Bülowa z niebывałą może jeszcze w dziejach wojennych szybkością przebiegły północne departamenty Francji i już w końcu sierpnia dotarły niemal pod sam Paryż, pędząc przed sobą w dosłownym znaczeniu nie tylko armię francuską, lecz także, co prawda słabą wówczas jeszcze armię angielską. Odwrót zagradzających im drogę korpusów francuskich miał charakter ucieczki. Ustała ona dopiero na linii rzeki Marne, gdzie równocześnie ustał także bezwzględnie przedtem zwycięski pochód armii niemieckich.

Po bitwie między Meaux a Montmiral armie niemieckie, tworzące prawe skrzydło frontu niemieckiego, zaprzestały nagle ofensywy i cofnęły się aż pod St. Quentin i po Reims, aby tam zająć stanowisko obronne. Równocześnie rozpoczęła się na całej linii nowa ofensywa francuska, podjęta, jak się zdaje, z olbrzymimi siłami. Ofensywa ta miała na celu przełamanie frontu niemieckiego w centrum, oraz oskrzydlenia go na skrzydle zachodnim. Celu tego ani w jednym ani w drugim miejscu dotychczas nie dopięła. Gdziekolwiek, jak n. p. na zachodnim skrzydle, trwa dalej, lecz już spotyka się z kontrofensywą niemiecką. W centrum zamieniła się na defensywę, podczas gdy na skrzydle wschodnim naprzemian jedna lub druga strona prze naprzód lub ogranicza się do obrony.

Wyniki walki są jeszcze nieznane — lecz przechylają się coraz widoczniej na korzyść Niemców. Armie niemieckie odzyskują teren poprzednio opuszczony. Wiadomości o zdobyciu przez nich na zachodzie wzgórz pod Fresny a Roye wskazują, że tam po przegranej bitwie pod Noyon Francuzi chwilowo jednak zyskali na terenie. Twierdza Verdun, jak się zdaje, ujęta jest już cała w żelazne kleszcze oblężenia; natomiast z Toul coraz nowe podejmowane są wycieczki, aby przeszkodzić bombardowaniu przez Niemców fortów nad Mozą. Wycieczki te kończą się zawsze porażką, mimo to nie ustają.

Cechą tych walk jest też przedewszystkiem zaciętość i uporczywość wprost zdumiewająca. Korzystną dla Niemców jest wiadomość o ich dalszych postępkach w lesie Argońskim. Tu bowiem mogą przełamać i przerwać linię francuską i wbić się klinem między prawe skrzydło a centrum armii francuskiej. A wówczas los olbrzymiej tej bitwy będzie rozstrzygnięty — na niekorzyść Francuzów.

Klęska Rosyan nad Niemnem.

Już przed kilku dniami doniósł urzędowy biuletyn sytuacyjny z głównej kwatery niemieckiej, że Rosyanie na północno-wschodnim terenie wojny, na pograniczu Prus wschodnich, ponownie przechodzą do ofensywy. Onegdajsza urzędowa depesza niemiecka przyniosła wiadomość, że ofensywa ta doprowadziła już do nowego większego starcia z armią niemiecką, które skończyło się nową porażką Rosyan.

Terenem tych nowych walk jest gubernia Suwalska, zajęta przez armię pruską jen. Hindenburga po wyparciu armii generała Rennenkampfa z Prus wschodnich, a ściślej biorąc po zwycięstwie jen. Hindenburga na przestrzeni między Elkiem a Wystruciem. Pobita armia rosyjska, która liczyła około 300.000 żołnierza, cofnęła się wówczas, częściowo w popłochu nad

Niemem, który między Grodnem a Kownem płynie niemal równolegle z granicą Prus Wschodnich, w oddaleniu mniej więcej 70 km. od terytorium pruskiego. Przestrzeń między Niemnem a granicą pruską zajmuje właśnie gubernia Suwalska. Linia Niemna między Grodnem a Kownem była od początku wojny główną podstawą operacyjną armii jen. Rennenkampfa. Jest to podstawa silna, posiada bowiem na swoich flankach twierdze Kowno i Grodno, a mniej więcej w środku ufortyfikowany przyczółek Olita. Armia jen. Hindenburga była widocznie po całomiesięcznych pochodach i walkach zbyt znużona do podjęcia ofensywy przeciwko tej podstawie operacyjnej pobitego nieprzyjaciela. Ograniczyła się też do okupacji gubernii Suwałki, do zajęcia głównych jej miast, Suwałek i Augustowa, do skierowania kilku kolumn przeciwko twierdzy Ossowiec nad Bobrem celem zabezpieczenia swej prawej flanki, a równocześnie zapewne także do fortyfikowania zajmowanych pozycji.

Krótką ta przerwa dała jen. Rennekampfowi czas do uporządkowania pobitej armii i do ściągnięcia nowych posiłków. Wzmocniony nimi, rozpoczął teraz nową ofensywę, przedewszystkiem przeciwko prawemu skrzydłu armii pruskiej pod Augustowem. Miasteczko to, położone na południe od Suwałk, oddalone jest od granicy pruskiej zaledwie o kilkanaście, od Grodna i Niemna mniej więcej 60 do 70 kilometrów. Walki pod Augustowem, które rozszerzyły się aż ku Suwałkom, trwały dwa dni, a zakończyły się — według ostatnich depesz — klęską atakujących dwóch korpusów rosyjskich. Ponieważ korpusy syberyjskie są liczebnie słabsze od korpusów rosyjskiej armii europejskiej, przypuszczać można, że siła obu pobitych korpusów wynosiła 70 do 80.000 głów. Straciły one 3000 ludzi w jeńcach, a niezawodnie co najmniej drugie tyle w zabitych i rannych, nadto zaś znaczną ilość dział. Jest to więc porażka bardzo dotkliwa.

Odniesione pod Augustowem nowe zwycięstwo pruskie nie ma jeszcze znaczenia rozstrzygającego. Wojna zamienia się obecnie i na tym terenie w wojnę pozycyjną. Wojska niemieckie, oszańcowane w gubernii suwalskiej, mają przeciwko sobie obecnie ufortyfikowaną linię Niemna od Kowna przez Olitę, Grodno ku Osowcowi. Obejście tej linii od północy lub południa wymagałoby znaczniejszych sił, niż ma je armia wschodnio-pruska, a przełamanie jej wymaga dłuższego czasu.

Kilka słów o cholery.

Podczas wojny łatwiej o różnego rodzaju zakażenia, których rozwój powstrzymuje normalny bieg spraw społecznych. I obecnie mieliśmy do niedawna znaczny przyrost czerwoni w armii. Żołnierz, wystawiony na zmiany klimatyczne i inne nieprzyjazne warunki otoczenia, jeżeli wystawiony będzie na działania zarazka, może go łatwo innym udzielić. Jak wiadomo szczególnie przyjaznym terenem dla rozwoju wszelkich epidemii jest Rosja i jej prowincje. Na Podolu oddawna grasowała cholera, nic też dziwnego, że od jeńców rosyjskich mogła się ona łatwo udzielić pewnym częściom wojsk, operujących na zakażonym terenie.

To też, jak sprawdzono, pokazały się sporadyczne przypadki cholery w wojsku naszym, powracającym z pola walki. Nie można mówić o epidemii, w każdym razie jednak należy przedsięwziąć wszelkie środki ostrożności, ażeby do większego rozwoju choroby nie przyszło. Nie wątpimy też, że czynniki miarodajne uczynią wszystko, ażeby choroba nie przybrała większych rozmiarów, społeczeństwo zaś do tego skutecznie dopomoże, co zresztą nie jest nic trudnego. Zaznaczyć trzeba, że przypadki dotychczasowe mają przebieg lekki, podobnie jak i czerwotka przebiegała z bardzo małą odsetką śmiertelności. Trzeba jednak również zaznaczyć, że pogorszenie warunków może wpłynąć na nasilenie choroby.

Zaznaczamy też, że przedewszystkiem nie należy ulegać obawie, która nie tyle jest szkodliwą bezpośrednio, ile raczej jest złym doradcą, jak wogóle strach i obawa nigdy nie doprowadziły do żadnego celu. Cholery unikać łatwo, a nawet gdy się ją dostanie, w dobrych warunkach

kach, nie trudno się wyleczyć, szczególnie jeżeli epidemia jest słabego natężenia.

Trzeba wiedzieć, że zarazek cholery znajduje się w wypróżnieniach, że go łatwo zniszczy już samo wysuszenie, że ciepłota, podwyższona do 55 stopni Cel. (a więc blisko ciepłoty zwykłej gorącej herbaty) już go niszczy, że najprostsze środki dezynfekcyjne w stałych roztworach (fenol, 1 proc., lysol 1 proc., kwasy mineralne, jak: solny i siarkowy w roztworze 0.5 proc., dalej wapno gaszone rozmieszane z wodą, t. zw. mleko wapienne) niszczą go szybko, bo już po kilkunastu sekundach. Kwasy organiczne nie dopuszczają rozwoju zarazka. Najłatwiej przechodzi się zarazek w wilgotnej bieliźnie po chorych, nigdy prawie w ubraniu już suchem. Dostając się do wody w porze ciepłej, może się w niej ten zarazek mnożyć, co się nie dzieje w późnej jesieni i zimie, zwykle też wtedy epidemia wygasa lub cichnie.

Pokarmy świeżo gotowane są zawsze wolne od zarazka. Należy wystrzegać się pokarmów nieświeżych, przechowywanych w postaci przekąsek i majonezów, kremów i t. p. podobnych nieświeżo przygotowanych pokarmów. Nawet chleb i bułki winny być świeżo wypieczone, albo ponownie mocno ogrzane, lub też obrane ze skórki, która mogła być zanieczyszczona brudnymi rękoma. Ręce winny być myte często wodą z mydłem i ze słabym alkoholem, który na rękach niszczy zarazki. Alkohol we wnętrzu użyty szkodzi, bo osłabia normalne działanie błony śluzowej żołądka.

Czystość rąk, częste ich mycie, winny być przedmiotem szczególnej uwagi, podobnie jak wycieranie podszewy obuwia wycieraczką, zmaczaną jednym ze środków dezynfekcyjnych.

Przeciwko cholery istnieje szczepienie ochronne, które należy zalecić jako środek bardzo skuteczny przeciw zakażeniu. Wykonywa się ono zwykle dwukrotnie lub trzykrotnie, w odstępach pięciodniowych i bardzo dobrze zabezpiecza przed zakażeniem na przeciąg jednego roku. Jest operacją niebolesną i nie pociąga za sobą ani choroby, ani nawet większych objawów, prócz krótkotrwałej bolesności w miejscu szczepienia.

O. B.

Wojenne kasy pożyczkowe.

„Wiener Zeitung” ogłosiła przed kilku dniami rozporządzenie cesarskie, dotyczące założenia „wojennych kas pożyczkowych”. Wkrótce potem kierownik ministerstwa skarbu zamianował przewodniczącego dyrekcji nowych tych, powstać mających instytucji finansowych, oraz szereg innych członków ich dyrekcji z ramienia rządu.

„Wojenne kasy pożyczkowe” (Kriegsdarlehenskassen) mają zadość uczynić naglącej potrzebie, na którą miarodajne czynniki gospodarcze zwracały uwagę już w początkach wojny. Jest to przede wszystkim potrzeba nowych form kredytu, zastosowanych do sytuacji gospodarczej i finansowej, jaką wytworzyła wojna. Obecnie istniejące instytucje finansowe zaspokoić jej nie mogą, ponieważ wybiegałoby to poza ramy ich zakresu działania, a niemniej przekraczałoby ich dzisiejsze zasoby finansowe. Sytuacja wojenna zaciążyła przede wszystkim na handlu, przemysły i rzemiosła. Zastój, jaki wytworzyła w kraju, oraz zamknięcie wywozu odjęło tym trzem gałęziom gospodarczym możliwość uzyskania, względnie gromadzenia środków pieniężnych, potrzebnych do utrzymania w ruchu przedsiębiorstw.

Zarząd „Kas pożyczkowych” powierzono Bankowi austro-węgierskiemu, który ma go sprawować pod nadzorem ministra finansów i przy współdziałaniu ustanowionych przez rząd wyższych funkcjonariuszów. Interesy tych kas, oraz wszelkie ich akcje finansowo-gospodarcze, prowadzone będą i dokonywane na rachunek państwa, i to za pośrednictwem filij, które według uznania miarodajnych czynników i stwierdzonej potrzeby mają być zakładane w większych i średnich miastach państwa. Potrzebne na udzielanie kredytu środki pieniężne uzyskane będą drogą emisji bezprocentowych bonów kasowych, dokonywaną w miarę potrzeby. Te bony kasowe przyjmowane będą w pełnej wysokości swej nominalnej wartości, jako pieniądź na równi z banknotami państwowymi przez wszystkie urzędy i Kasy państwowe, nie-

mniej przez wszystkie banki, oraz inne instytucje finansowe, a przede wszystkim, rzecz naturalna, przez Bank austro-węgierski.

Natomiast w prywatnym ruchu i obrocie, to znaczy w stosunkach między osobami prywatnymi, przymus przyjmowania tych bonów nie jest przewidziany. Ponieważ jednak każdej chwili będzie można użyć ich jako środka płatniczego w Banku austro-węgierskim i we wszelkich kasach oraz instytucjach państwowych, publiczność przyzwyczai się do ich obiegu i tak samo chętnie przyjmować je będzie, jak banknoty państwowe. Maksimum emisji tych bonów kasowych ograniczono do 500 milionów koron.

Zakres kredytowy nowych tych instytucji pożyczkowych tak się przedstawia: Udzielać one będą pożyczek głównie w celu utrzymania w ruchu przedsiębiorstw handlowych, przemysłowych i rzemieślniczych, zagrożonych w swej egzystencji wskutek wojny; pod żadnym natomiast warunkiem nie będą udzielały kredytu na cele spekulacyjne. Dla sprawdzenia, na jaki cel udzielony kredyt ma być zużyty, Kasom przysługiwać będzie dość szerokie prawo nadzorcze w tym kierunku. Udzielony kredyt będzie miał charakter kredytu realnego, to znaczy, dostępny będzie tylko na podstawie dania gwarancji w postaci zastawu czy to papierów wartościowych, czy też towarów. Podczas gdy Bank austro-węgierski przyjmuje w lombard tylko efekty państwowe, krajowe i niewielką ilość innych najpewniejszych, „Wojenne kasy pożyczkowe” przyjmować będą w lombard także papiery przemysłowe i inne, mające kurs na giełdzie, a nawet pod pewnymi warunkami także niektóre papiery zagraniczne. Dalej przyjmować będą w zastaw na udzielane pożyczki wszelkiego rodzaju towary, znajdujące się w magazynach kupieckich i przemysłowych, a przedstawiające realną wartość.

Najmniejszą pożyczkę oznaczono na 100 K — poniżej tej kwoty kasy pożyczek udzielać nie będą. Zwrot ma nastąpić z reguły po trzech miesiącach, wyjątkowo po 6 miesiącach.

Kasy takie utworzone zostały zaraz w początkach wojny w Niemczech, gdzie doskonałe usługi oddały sferom handlu i przemysłu oraz całemu życiu gospodarczemu. Różnica między niemieckimi a austro-węgierskimi polega jedynie na tem, że kasy niemieckie mają prawo emitować bony kasowe po 1, 2, 5 i 20 marek, podczas gdy bony kas austriackich opiewać będą dopiero na kwoty ponad 100 koron.

Dyrektorem centralnej kasy mianowany został, jak wiadomo, były minister finansów dr. Cosel.

Do Szanownych Czytelników.

Upraszamy usilnie Szanownych Prenumeratorów, zalegających z przedpłatą, o rychłe jej uiszczenie. Zadania czasopisma wzrosły wobec wypadków politycznych, których widownią stała się cała Europa. Władze polityczne i wojskowe pozwoliły prasie w ściśle określonych warunkach pracować bez przerwy, a tem gorliwiej, że bezpodstawne lub kłamliwe wieści ustnie głoszone, mogą wywołać niepokój w umysłach.

Prosimy Szan. Czytelników, aby nam ułatwiali pracę przez uiszczenie zaległości i odnawianie na czas prenumeraty, abyśmy mogli spełnić ciężką służbę w całej pełni.

Niepunktualność w płaceniu prenumeraty mogłaby nas narazić na trudności finansowe, tem bardziej, że wskutek ogromnego zastoju w handlu nie mamy obecnie prawie żadnego dochodu z inseratów, a prenumerata od abonentów, powołanych do wojska, zupełnie płynąć przestanie.

Przecucie.

Konajączka żni żałośnie,
iż tęsknica w sercu rośnie,
by zgonne śpiewy ślać gdzie...

Bo śmierć może tam przy krośnie
już mi resztkę nici przedzie
i kreśli skonu orędzie.

Z Cieszyna i okolicy.

Odznaczenie Ślązaka na polu walki. Franciszek Fojcik, podoficer od 100. p. p., otrzymał na polu walki medal waleczności. Fojcik głosił się zawsze dobrowolnie do najsmielszych i niebezpiecznych przedsięwzięć. Wśród gradu kul i ognia nieprzyjacielskiego razem z 5 szeregowcami zbadał nieprzyjacielskie pozycje, znajdujące się na północ od gminy Majdan Kajnecki i nakreślił nawet doskonały szkic nieprzyjacielskich stanowisk. Tak samo dnia 2. września świetnie wywiązał się z poleconego zadania zbadania sił nieprzyjacielskich. Wieczorem tego samego dnia otrzymał nakaz spalania miejscowości Majdan Kajnecki, gdzie osadzili się Rosjanie. Polecenie to wykonał sam, bez pomocy patrolu, ścigany następnie przez nieprzyjaciela, lecz udało mu się szczęśliwie schronić się do swoich.

Zmarli w Cieszynie: w poniedziałek w szpitalu Sióstr Elżbietanek zmarła po długich, ciężkich cierpieniach Julia Kowarzik, żona miejscowego komisarza policji, w 61. roku życia. Pogrzeb odbył się w środę po południu o godz. 4. — Tego samego dnia zmarła Marya Mitschke, wdowa po młynarzu, w 74. roku życia. — W podeszłym również wieku zmarł w poniedziałek Maurycy Presser; liczył bowiem 79 lat. Przez 30 lat należał do Wydziału gminnego. Pogrzeb odbył się w środę na izraelickim cmentarzu.

Z Gruszowa. (Samobójstwo.) W niedzielę zastrzelił się tutaj nauczyciel niemieckiej szkoły, Paweł Sobalik. Odbierał on obecnie służbę wojskową jako pospolitak w Pruchnej, a z powodu choroby bawił na urlopie. Cierpiał on na wielką nerwowość. Pozostawił list, w którym jako powód samobójstwa podał obawę przed pomieszaniem zmysłów.

Z Wędryni. Dnia 6. b. m. zmarła u brata swego ks. proboszcza Herrmanna s. p. Klara Herrmann, Benedyktynka ze Staniątek, w 65. r. życia. Do Wędryni przybyła niedawno z kilku siostrami, usuwając się w zacisze śląskie przed zawieruchą wojenną, i tu na ziemi ojczyznej zakończyła niespodzianie swoje cnotliwe i bogobojne życie. Z pewnością nie spodziewała się tego, że spocznie w ziemi śląskiej obok matki swojej. Niech odpoczywa w pokoju!

Kto winien...

Kto winien — z trwogą pytają narody,
że popłynęły morza krwi i łez?...
kto rzucił jabłko waśni i niezgody,
miłości ludów, kto położył kres?

Kto płaczem wstrząsa piersi wdów i dzieci,
kto roznamiętnił ludzkich złości bieg,
miłości bratniej kto podarł ostatek,
iż duch Chrystusa jakby w grobie legł!...

Kto winien — pyta Europa strwożona,
kto wzniecił wkoło wojenne pochodnie...
kto winien, iż płaczą dzieci i żona,
kto rożnął zbrodni i mordu zarzewie,
kto miast miłości wniósł gwałty i zbrodnie,
kto siarki swąd rozsiał w wichru powiewie...
kto wetknął sztylet ludzkości do łona...
kto winien — pyta Europa strwożona?!

Przeklęty niech będzie ten
wraży piekiel syn,
wszak on to zmasał zbrodnią ludzkość całą,
on to Europy i świata zakała...
przeklęty niech będzie on,
kłatwą jego skon;
niechaj przekleństwem wieńczą go potomni,
niech każdy z kłatwą imię jego wspomni...
Kto zbroił dłoń młoda w mordu narzędzie,
nad tym tak potomność sąd głosić będzie...

Ślązak.

Przy inspektoracie ekonomii Jego Ekscll. hrabiego Larisch-Mönnicha w Niemieckiej Łutynie na Śląsku austr. zostanie obsadzona

pańska kuźnia.

Zapytania na piśmie należy posyłać aż do 30. października b. r. do inspektoratu ekonomii.

Rozmaitości.

Korespondencja z jeńcami. Do tych podanych austriackich, których wzięto do niewoli lub zatrzymano w obcych państwach, t. j. tych, którzy przebywają w Rosji, Serbii, Czarnogórze, Belgii, Francji i Anglii można wysłać karty korespondencyjne lub listy, ważące powyżej 100 gramów. Adresy należy pisać literami łacińskimi, a obok dodać wyraźnie: *«Prisonnier de guerre»*. Pośrednictwo przy tych posyłkach przyjęły na siebie państwa neutralne, a mianowicie Rumunia, przy listach do Rosji i Serbii, Włochy w korespondencji z Czarnogórzem, Szwajcarya dla listów do Francji, Niderlandy zaś dla posyłek do Belgii i Anglii. Jeńcy i internowani mogą tą samą drogą korespondować z poddanymi austriackimi.

Posyłki dla jeńców i internowanych. C. k. Biuro koresp. donosi: Ogłoszone zawiadomienie o wysyłkach pocztowych dla jeńców i internowanych zostało w ten sposób zrozumiane, iż posyłki takie mają być doręczane dyplomatycznym zastępcom państw neutralnych do dalszego transportu. Zwraca się więc uwagę, że wszystkie przesyłki pocztowe dla jeńców i internowanych mają być wyłącznie oddawane na pocztę, tak samo jak wszystkie inne posyłki pocztowe.

Wojenne marki pocztowe. Na czas wypadków wojennych będzie się wydawało nowe marki listowe po 5 i 10 hal., które sprzedawać się będzie z naddatkiem 2 hal. do wartości imiennej i opłaty czyli w sprzedaży pojedynczej po 7 względnie 12 hal. Kupując cały arkusz o 80 sztukach wynosi cena sprzedaży 5 K 40 h względnie 9 K 35 h. Dochód, powstający z naddatków, użyje się na wsparcie wdów i sierot żołnierzy, którzy padli. Marki te są o 8 milimetrów dłuższe od będących w obiegu marek po 5 i 10 halerzy; mają one rysunek tychże marek, a nadto w miejscu między podobizną Jego cesarskiej Mości a oznaczeniem wartości otoczona ozdobami z liści liczba r. »1914« białą na barwnym podkładzie wymalowana. Nowe marki będzie się wydawało począwszy od 4. października r. b. Aż do dalszego zarządzenia można używać ich obok marek wydania będącego w obiegu do uiszczania należności za przesyłki pocztowe w obrocie wewnętrznym i wymiennym z Węgrami, Bośnią, Hercegowiną i Niemcami. Marek tych ani się nie wymienia, ani nie odkupuje.

Łakomi milionerzy. »Oest. Deutsche Rundschau« zwraca uwagę, że we Wiedniu żyje 3809 milionerów, którzy do akcji wojennej przyczynili się tylko drobnymi datkami. Gdyby każdy z tych milionerów ofiarował na akcję pomocniczą choćby tylko 10 procent swych rocznych dochodów, zebrałoby się 60 milionów koron. Dzienniki wiedeńskie ogłaszają światu całemu, gdy jakiś milioner da 50.000 K na Czerwony Krzyż. To już ofiary naszych gmin śląskich zasługują więcej na ogłoszenie.

Wyrok sądu doraźnego. Ekspozytura nowosądecka sądu wojennego c. i k. komendy wojskowej w Krakowie donosi o wyroku sądu doraźnego, wykonanym w Nowym Sączu. Oskarżeni byli o zdradę stanu: Piotr Sandowicz, urodzony w Żegiestowie, paroch grecko-katolicki w Brunarach, lat 56, żonaty, oraz Antoni Sandowicz, urodzony w Roztoce Wielkiej, lat 27, wyznania grecko-katolickiego, kawaler, student uniwersytetu, zamieszkały w Brunarach. Sąd doraźny skazał ich obu za zdradę stanu na śmierć przez rozstrzelanie. Wyrok wykonano dnia 28. września 1914 w Nowym Sączu.

Proces o zdradę stanu w Zagrzebiu. W śróde zapadł w Zagrzebiu wyrok przeciw 2 uczniom akademii handlowej Schäferowi i Hercigonii, którzy stawali przed trybunałem pod zarzutem zbrodni usiłowanego zamachu na bana Skerleca i zbrodni zdrady stanu. Na podstawie przeprowadzonej rozprawy skazano Schäferę na 5 lat, Hercigonię na 8 lat ciężkiego więzienia.

Pięciokoronówka uratowała życie. Raniony rezerwista Siegl, który leży obecnie w szpitalu w Homotowie w Czechach, a brał udział w krwawej potyczce na serbskim polu walki dnia 12. b. m., opowiada, że życie uratowała mu pięciokoronówka, którą miał zawiniętą w liście w kieszeni wierzchniej na lewej piersi. Wśród gęstej strzelaniny uczył silne uderzenie w lewą pierś, w okolicy serca. Zachwiał się, lecz nie

padł, a badając pierś, zauważył, że pięciokoronówka, którą miał w kieszeni, ugodzona kulą, zwinęła się dokoła niej jakby w rulon i ugrzęzła ostrym końcem w ciele powyżej serca. Pocisk dzięki zetknięciu się z tarczą monety stracił rozpęd i ześliznął się po niej ukośnie, lekko tylko raniąc żołnierza w mięsień na piersiach.

Znalazł swego konia na polu walki. Pewien pocziwy parobek z Tyrolu został powołany do wojska; z wielkim tylko żalem rozłączył się od swego ulubionego konia. Ale wkrótce i koń został zabrany do wojska i dziwnym trafem parobek znalazł go na polu walki pod Lwowem. Z wielką radością doniósł o tem zaraz swemu panu, a na końcu pisze: »A co, ż r a ć mamy dosyć«.

Nauka religii w języku polskim. »Reichspost« donosi z Berlina pod datą 3. b. m.: Pruski minister oświaty wydał rozporządzenie, mocą którego w polskich częściach prowincji Poznańskiej ponownie dozwolona jest nauka religii przez duchowieństwo w języku polskim.

Ucieczka łodzi podwodnej. Firma »Fijat S. Giorio« w Specyi we Włoszech doniosła naczelnemu komendantowi w Specyi, że **łódź podwodna, która wczoraj miała być wykończoną w dokach fabryki, nagle opuściła doki w niewiadomym kierunku.** Odnosna łódź podwodna, według twierdzenia firmy, jeszcze nie była zupełnie wykończoną i pozostaje pod komendą jednego z członków personelu firmy. Załogę 15 osób stanowią inni funkcjonariusze fabryki. Łódź podwodna była budowaną na rachunek państwa zagranicznego. Wobec neutralności, ogłoszonej przez Włochy, dyrektorowie firmy dali ministerstwu marynarki formalne zapewnienie, że bez poprzedniego zezwolenia ministerstwa nie pozwolą na wydalenie się łodzi podwodnej. Ministerstwo marynarki natychmiast otrzymało o tem zająsci zawiadomienie i wydało potrzebne zarządzenia celem wysledzenia łodzi. Minister marynarki polecił jeneralnemu sekretarzowi, wiceadmirałowi Nicastró, udać się do Specyi celem wdrożenia ścisłego śledztwa przeciw tym, których odpowiedzialność zostanie stwierdzoną.

Francuska księża na polu walki. Włoskie dzienniki piszą, że 25.000 księży francuskich walczy na froncie armii francuskiej. Mówią, że nawet dwóch biskupów, między nimi biskup z Nantes, musieli wstąpić do służby wojskowej. Francuska ustawa wojskowa nie uwalnia księży od czynnej służby wojskowej.

Wizyta u rannych w Paryżu. Niemcy są wszyscy przeważnie bardzo młodzi, twarze ich jednak mają wygląd starczy wskutek przemęczenia ostatnich dni. Opiekują się nimi pielęgniarki niemieckie, którzy pozostali tu umyślnie, by dzielić razem z nimi niewolę i nie zdawać ich tylko na opiekę lekarzy francuskich. Jakiś młodzieniec, nie mogący mieć więcej ponad lat 16, patrzy na mnie ustawicznie i daje mi znak wargami, że ma wielkie pragnienie i prosi o trochę wody. Pielęgniujący chorych pomocnik lekarski odmawia tej prośbie: woda zaszkodziłaby mu i nie ugasiłby pragnienia. Musi więc cierpieć i znosić pragnienie aż do czasu swego wyzdrowienia lub co prawdopodobniejsze, aż do śmierci. Inny młodzieniec, przykryty kilkoma kołdrami, trzęsie się z zimna. Obok niego znajduje się fotografia, na którą spoglądają ustawicznie i płacze. Jest to rodzina jego, której zapewne już nie ujrzy. W małej izdebce obok większej komnaty widowisko, które w swej grozie przypomina mi piekło dantejskie. Jakiś młodzieniec zupełnie nagi naśladuje na kupie słomy ruchy zwierzęce. Włosy jego czerwone, kędzierzawe, wąs również czerwony, oczy zapadnięte gdzieś głęboko, nadzwyczajnie żywe, pod oczami takie sińce, jakich nie zdoła sobie nakreślić najzdolniejszy aktor. Usta odkrywają piękne, białe zęby. Na szyi zawiązana chusteczka, pokryta krwią i kurzem. Nogi poranione są związane razem. Nieszczęśliwy ten młodzieniec nie chce okryć się, leży raz na plecach, raz na piersiach, raz na boku i jest ustawicznie w ruchu. Kula, która go zraniła w głowę, spowodowała pomieszanie zmysłów. Widziałem już tyle trupów, wrzucanych do dołów, wykopanych na przedzie, widziałem zabitych w różnych pozach, widziałem ciężko rannych, znoszących okropne męki i cierpienia, ale ten waryat nagi, cierpiący, bez przytomności, tak jak zwierzę i nie mogący w tych ostatnich chwilach zwrócić myśli ku ojczy-

źnie, ku swoim, nie mogący otrzymać nawet żadnego pocieszenia, gdyż go nie rozumie, przedstawiał najbardziej wzruszające widowisko. Listy, które odnajdywałem obok chorych, były przeważnie pisane z wielkiego obozu pod Paryżem. Jeden z żołnierzy niemieckich pisał do swej narzeczonej: Robiliśmy wielkie marsze dzień i noc. Teraz skończył się nasz pochód, jutro odpoczniemy. Nazajutrz znak do odpoczynku dany był hukami armat, a nieszczęśliwy młodzieniec wypoczywa co prawda, tak, lecz na łozu bólu i cierpienia. — Luigi Rarzini.

Na Polski Skarb wojskowy złożyli: p. Jan Ozaist, kierownik szkoły w Zabrzegu 6 K; p. Golińska w Zabrzegu 4 K.

Z Krasnej. Datki na Czerwony Krzyż, zebrane przez nauczyciela p. Karola Biłkę. Przełożenie gminy 30 K, Jerzy Biłko 6 K, Jan Pszczółka 5 K, Jan Danel (Bobrek) 2 K, Ewa Zamarski 1 K, Paweł Zamarski 1 K, Paweł Skrzymień 2 K, Adolf Kornblum 5 K, Marya Wojaczek 1 K, Jadwiga Zajac 3 K, Józ. Biłko 8 K, Franc. Kantor 3 K, Anna Trombik 1 K, Paweł Krużolek 5 K, Karol Kuczer 1 K, Adam Stec 2 K, Jerzy Mędrok 4 K, Józef Wojaczek 5 K, Marya Franek 2 K, Marya Korzec 1 K, Jan Krzywoń 1 K 20 h, Zuzanna Bruk 10 K, And. Branny, kier. szk. 6 K, Karol Biłko, naucz. 5 K, Jan Wojnar 1 K, Zuz. Wojnar 26 h, Anna Śliwka 40 h, Marya Byszczynska 20 h, Andrzej Francuz (sen.) 2 K, Anna Szusick 1 K 40 h, Andrzej Francuz (jun.) 5 K, Adam Rymorz 1 K, Paweł Poloczek 80 h, Jan Lipa (Bobrek) 1 K, Józ. Szokała 40 h, Jan Borus 2 K, Jan Kuczer 1 K, Ludwik Krupa 50 h, Andrzej Kantor 4 K, Franc. Gawłowski 4 K, Jan Francus 1 K, Ewa Cieplik 2 K, Anna Puczek 2 K, razem 145 K 16 h.

Z Pastwisk. Na Czerwony Krzyż złożyli: zebrane przez pp. Józefa Hessa i Rudolfa Kałużę: Wydział gminny 20 K, Lud. Spółka społ. 10 K, Fr. Fober 5 K, M. Szlachta 5 K; po 4 K: H. Klyszcz, P. Zubek, Fr. Duda, Z. Fober; po 3 K: A. Pindur, R. Russek; po 2 K: Fr. Hess, A. Brudny, M. Fiedor, A. Pieczonka, P. Wieja, E. Szlachta, H. Gaś, B. Mohela, W. Wenglorz, Fr. Chromik, E. Fober, J. Gembala, J. Walica, J. Gałęcki, J. Sikora, F. Fürber, Jadw. Siostrzonek, Z. Juzof, T. Danel, J. Wybraniec, J. Nowak, J. Hodura, M. Skudrzyk, J. Brachaczek, M. Wenglorz, Ed. Samek, A. Moheła; po 1 K 50 h: Adam Kajzar; po 1 K 40 h: J. Jursa; po 1 K 20 h: Z. Włosok, E. Galeja, J. Süßenbach; po 1 K: M. Gumela, R. Hess, A. Berek, Z. Puczek, M. Lacheta, J. Skudrzyk, N. N., E. Hübner, E. Skudrzyk, M. Piwko, Z. Tyrna, J. Klimosz, G. Kotuszyński, J. Żebrok, Fr. Zaleski, A. Jaworski, E. Widenka, Fr. Matloch, J. Moheła, T. Buzek, Z. Immergut; po 1 K: T. Czyż, M. Piecha, E. Król, M. Guznar, M. Kaleta, A. Cieplik, Z. Bojda, Fr. Targosz, A. Mrógała, Siwy Zuz., M. Wawrzyczek, M. Wawrzyczkówna, P. Kotas, J. Kasza, M. Widenka, A. Dorda, A. Wlasak, F. Bobrzyk, M. Kotas, A. Kohut, F. Morcinek, R. Klyszcz, A. Karczmarczyk, P. Urbaś, J. Hess st., B. Guńka 60 h; po 50 h: A. Kuchajda, Fr. Przybyła; po 40 h: A. Witoszek, A. Marek, P. Siwy, A. Kałuża, Kat. Kałuża, J. Kłapsia, E. Fober, Z. Wybraniec, J. Walica, P. Drong, E. Nowak, M. Weirich, M. Zajonc, A. Matloch; po 30 h: J. Podlesiny, Z. Siwy; po 20 h: J. Stoszek, P. Frycz, M. Pollak, J. Ernst, M. Skudrzyk, J. Przywara, J. Klyszcz, Z. Milerski, razem 178 K 30 h.

W Boguszowicach zebrane przez p. Jana Plisza i Rudolfa Kałużę: Wydział gminny 20 K, Losert Feliks 20 K; po 10 K: J. Plisz, T. Plisz, J. Folwarczny, Izabela Folwarczny, And. Branny, J. Branny 5 K; po 4 K: P. Kłoda, E. Donath, J. Goldberger; po 3 K: Jan Zawadzki, M. Olszar; po 2 K: J. Gaś, S. Eber, Fr. Ślana, Fr. Kuchajda, R. Goldberger, Fr. Brychcy, A. Nowak, E. Kloss, Fr. Kasza, P. Zawadzki, J. Pieczonka, A. Kleibel, P. Russek, P. Kukucz, J. Lasota, A. Lipa, Fr. Polak; po 1 K 20 h: E. Popek; po 1 K: E. Samek, A. Gross, J. Solowski, Z. Solowski, K. Olszar, J. Mach, E. Kania, M. Dziekanik, Z. Kloss, M. Sztuchlik, Dorota Wybraniec, M. Orszulik, A. Gorgosz, Z. Raszka, J. Kleibel, M. Przechel, P. Kałuża, E. Kopiec, J. Sittek, A. Hajdusz, Z. Alker, J. Pawera, A. Franckiewicz, R. Greń, A. Korcz, J. Przybyła, Fr. Walica; po 60 h: J. Kasza; po 50 h: M. Mach, J. Kałuża; po 30 h: P. Tomosz, E. Sedlaczek, M. Hess; po 20 h: A. Tomosz, J. Stoszek, P. Dziekanik; razem 186 K 30 h.

Z Kalemby. zebrane przez p. Adama Szlauera i Rudolfa Solowskiego: Wydział gminny 20 K, Michna J. 6 K; po 5 K: A. Szlauder, J. Szlauder, J. Kołder; po 4 K: J. Hess, P. Olszar, M. Olszar; po 2 K: K. Friedel, P. Pawlitek, J. Farana, K. Morawiec, Fr. Forla, J. Matloch, J. Kasztura, A. Turoń, R. Szutek, J. Ponc, J. Olszar, Ferd. Morcinek, W. Duda, J. Cieślars, R. Solowski; J. Kołder 1 K 60 h, R. Wybraniec 1 K 40 h; po 1 K: K. Stoszek, Fr. Pieczonka, Fr. Duda, Fr. Knura, J. Walica, A. Kohut; po 40 h: J. Drobisz, P. Lipa, J. Zyła, M. Działek; razem 93 K 60 h.

Ogółem zebrano 458 K 20 h.

Ze Zabrzegu. Wykaz składek na Czerwony Krzyż, zebranych w Zabrzegu w miesiącu sierpniu i wrześniu 1914 przez panie doradcynie organizacyi Czerwonego Krzyża dla gminy Zabrzeg, a mianowicie przez panie: Katarzynę Ozaistową, Antonię Londzinową, Katarzynę Kobielową i Franciszkę Kopciową. Datki w nawiasach oznaczają stałych członków Czerwonego Krzyża. Michał Wawrzyczek, szynkarz, 1 K; Saul Silbiger, pryw., 2 K; Józef Pustelnik, wyrobnik, 1 K; Filomena Mrowiec, żona fornała, 2 K; Franciszek Klimaniec, służbista kol., 2 K; Franciszek Klimaniec, służbista kol. 2 K; Adoli Haukam, gospodźki (2 K); Gizela Gicher, żona kupca (2 K); Rosa Thieberger, kelnerka 1 K; Ernestyna Thieberger, sklep. 1 K; Margareta Winkler, żona kier. szybu (2 K); Helena Gruszkówna, służąca 2 K; Karol Frischler, rzeźnik (5 K);

Emma Langer, żona rzeźnika (3 K); Marya Distel, żona śklepikarza 1 K; Emma Heinrich, żona nadstraż. skarb. (5 K); Jan Polok, stolarz 1 K; Józef Polok, rolnik 2 K; Ludwik Polok, rolnik 5 K; Michał Moll, rolnik (5 K); Donocik Jan, chałupnik 2 K; Katarzyna Machalica, służąca 5 K; Franciszek Studnicki, rob. kopalniany 2 K; Józef Kozik, służbista kol., 2 K; Anna Golińska, żona majstra wiertniczego, 2 K; Michał Wrzoł, rolnik, 2 K; Jan Kuś, rolnik, 4 K; Jan Londzin, kapelmistrz, 2 K; Marya Kopeć, komornica, 1 K; Helena Mazur, komornica, 1 K; Józef Kopeć, wyrobnik, 1 K; Katarzyna Ozaistowa, żona kier. szkoły, 5 K; Marya Berger, chałupn., 4 K; Franciszek Londzin, organista, 2 K; Franciszek Gruba, służbista kol., 2 K; Andrzej Dryksa, chałupnik, 3 K; Katarzyna Londzin, wdowa po naucz., 3 K; Józef Świeży, pens. straż. skarb., 4 K; Zuzanna Dryksa, chałupnica, 2 K; Józef Tycha, pens. służ. kol., 2 K; Józef Brandys, chał., 3 K; Michał Marchlewski, budnik kol., 2 K; Michał Kopeć, chałupnik, 60 h; Edward Gross, strażnik skarb., 1 K; Karol Neumann, strażnik skarb., 2 K; Mola Franciszek, chałupnik, 1 K; Piotr Hromik, służbista kol., 1 K; Józef Gawlas, chałupnik, 2 K; Jan Tyc, służbista kol., 60 h; Jadwiga Kasza, żona kolejarza, 2 K; Helena Mynarska, służąca, 2 K; Anna Klima, chałupnica, 2 K; Marya Frost, 1 K; Franciszek Tyc, służ. kol., 2 K; Jerzy Fołta, chałupnik, 2 K; Anna Jarczek, żona roln., 5 K; Józef Kozik, chałupnik, 2 K; Katarzyna Kozik, wymownica, 2 K; Franciszek Puzoń, służ. kol., 3 K; Grygierczyk Jan, chałupnik, 1 K; Paweł Tyroń, służ. kol., 1 K; Kopeć Józef, chałupnik, 1 K 40 h; Jan Kopeć, chałupnik, 2 K; Anna Horzinek, żona pilarza, 1 K; Adela Koppa, żona piekarza, 1 K 60 h; Helena Kopeć, wdowa po roln., 6 K; Katarzyna Kozik, służąca, 2 K; Krystyna Karbowski, służąca, 2 K; Jadwiga Kopeć, wdowa po roln., 2 K; Franciszek Kopeć, rolnik, 5 K; Jadwiga Kopeć, wymownica, 2 K; Ewa Stekla, żona gajowego, 5 K; Katarzyna Jasiowska, służąca, 2 K; Józef Marchlewski, budnik kol., 5 K; Emilia Michalik, żona bud. kol., 2 K; Marya Kobiela, wymownica, 2 K; Buczek Marya, komornica, 1 K; Berta Schmeidler, śklepiczka, 2 K; Marya Suchoń, żona krawca, 2 K; Franciszek Tyc i córka Helena, chał., 2 K i 1 K; Józef Przybyła, chał., 2 K; Zelinka Anna, żona bud. kol., 40 h; Józef Klimaniec, komornik 1 K; Teresa Danel, komornica, 80 h; Jan Ryś, komornik, 40 h; Zofia Kobiela, chał., 1 K; Marya Kołozek, chał., 1 K; Marya Salon, chał., 1 K 20 h; Anna Maśka, chał., 1 K; Anna Puchałka, chał., 60 h; Jerzy Danel 1 K; Marya Dyda, chał., 40 h; Marya Gruchel, służąca, 2 K; Anna Maśka, komornica, 1 K; Anna Kocurek, chał., 1 K; Andrzej Puchałka, chał., 2 K; Józef Kapias, chał., 1 K; Karol Indeka, murarz, 1 K; Jan Salon, chał., 2 K; Joanna Tittor, komornica, 1 K; Zuzanna Kurcusz, komornica, 1 K; Józef Wićcek, służbista kol., 1 K; Marya Białut, chał., 2 K; Julia Tyc, chał., 1 K; Michał Białut, chał., 2 K; Józef Dyda, komornik, 40 h; Helena Pustelnik, wyrobica, 2 K; Marya Pustelnik, służąca, 2 K; Józef Buczek, chałupnik, 1 K; Józef Londzin, chałupnik, 2 K; Jan Pniok, chałupnik, 1 K; Jan Korzinek, gajowy, 2 K; Jerzy Donocik, robotnik, 1 K; Jan Mazur, rob. kol., 2 K; Jan Antonik, chałupnik, 2 K; Jan Kloda, chał., 2 K; Jadwiga Białut, komornica, 60 h; Ignacy Świerczyński, robotnik, 1 K; Anna Dziędział, robotnica, 1 K; Katarzyna Szczygieł 1 K; Grygierczyk Franciszek, chał., 2 K 40 h; Franciszek Chlebek, chałupnik, 2 K; Józef Jon, chał., 2 K; Andrzej Białut, drożny, 4 K; Anna Jon 1 K; Marya Horzinek, żona gajowego, 2 K; Józef Pośpiech, rob. kol. 2 K (2 K); Izidor Herschlowitz, gospodzik, 3 K; Marya Mazur, wymownica, 1 K; Danel Anna, komornica, 60 h; Jan Pośpiech, chał., 1 K; Józef Krzypek, chał., 1 K; Jerzy Kopeć, chał., 5 K; Franciszek Wrzoł, rolnik, 1 K; Jadwiga Kurtok 1 K 20 h; Maciej Zelinka, strażnik kol., 5 K; Marya Mazurówna, chałupnica, 1 K; Józef Kuzyc, robotnik, 1 K; Dziech Franciszek, straż. kol., Chybi, 2 K; Franciszek Seidler, straż. kol., Ligota, 2 K; Józef Mazur, chał., Zabrzeg, 2 K; Zofia Raszka, chał., 1 K; Kania Andrzej, robotnik, 1 K; Jan Figula, chałupnik, 1 K; Jan Pietrzyk, cieśla, 1 K; Kopeć Franciszek, chałupnik, 1 K 20 h; Marya Indeka, robotnica, 1 K; Antoni Kopeć, rob., 4 K; Franciszek Zbijowski, chałupnik, 1 K; Andrzej Michalski, chał., 2 K; Andrzej Grygierczyk, chał., 2 K; Józef Grygierczyk, komornik, 2 K; Skrzyżala Paweł, chał., 1 K; Cebula Józef, chał., 1 K; Jaworska Zuzanna, chał., 1 K; Sosna Anna, komornica, 2 K; Matuszeński Andrzej, chał., 1 K; Krzypek Zuzanna, chał., 60 h; Jarczek Jadwiga, komornica, 20 h; Herok Marya, komornica, 1 K; Poloczek Paweł, chałupnik, 1 K; Drobik Marya, kom., 1 K; Józef Tyc, chałupnik, 2 K; Jan Dyczek, kolejarz, (2 K); Anna Pospiech, chałupniczka, (2 K); Jan Tomaszczuk, przyw., 4 K; Katarzyna Drobik, chał., 1 K; Józef Buczek, chał., 2 K; Marya Dziek, chał., (2 K); Wiktorija Gross, żona kupca (1 K); N. N. 2 K; Jan Kozik, rob. kol., (2 K); Jan Maśka, nadziennik (2 K); Augustyn Kieloch, kolejarz 2 K; Józef Kapias, nadziennik, 1 K; Marya Londzin, komornica, 1 K; Szypuła Katarzyna, komornica, 1 K; Puchałka Józef 1 K; Franciszek Smolarz, chał., Dziedzice, 1 K; Dyda Józef, cieśla, Zabrzeg, 1 K; Jan Dzida, chał., 2 K; Jan Dziek, rob. kol., (2 K); Helena Tomaszczuk, zagrodniczka, 3 K; Zuzanna Pala, służąca, 1 K; Polok Paweł, rob. rafinerii, (1 K); Kopeć Marya, wymownica, 1 K; Marya Kobiela, chałupniczka, 1 K; Jan Brandys, chał., 1 K 60 h; Jan Polok, stolarz, 1 K 30 h; Alojzy Czyłok, kolejarz, 4 K; Helena Ryś, chał., 2 K; Andrzej Polok, kolejarz, 2 K; Antoń Tyc, kolejarz, 2 K; Paweł Budniok, komornik (2 K); Jan Dyda, kolejarz (2 K); Andrzej Michalica, kolejarz 2 K; Józef Kuś, chał., 5 K; Marya Wrzoł, zagrodniczka, 6 K; Ochotn. straż. ognia 10 K; Karol Tomaszczuk, zagrodnik, 10 K; Zuzanna Fuchs, komorn., 1 K; Zuzanna Jurczyk, komornica, 1 K; Marya Gontko, komornica, 1 K; Kieloch Katarzyna, chałupnica, 60 h; Antoni Dziedzic, komornik, 60 h; Jan Jurczyk, chał., 2 K; Jan Smolarz, chał., 1 K; Antonik Michał, chał., 2 K; Marya Mazur, komornica, 2 K; Jadwiga Krzypek, komornica, 2 K; Wojciech Mitryga, komornik, 2 K; Paweł Kuboszek, komornik, 3 K; Hałas Jan, chałupnik, 2 K; Anna Kobiela, chał., 4 K; Ignacy Białek, nadziennik, 1 K; Kobiela Anna, nadzienn., 1 K; Paweł Buczek, krawiec, 1 K; Alojzy Wićcek, chał., 1 K; Helena Wićcek, dziewczka, 20 h; Katarzyna Wićcek, dziewczka, 40 h; Zuzanna Czyłok, chał., 1 K; Anna Ryś, komornica, 50 h; Białek Michał, chał., 1 K; Białek Józef, kolejarz, 1 K; Teofil Drobik, chał., 1 K; Anna Dziech, nadziennica, 1 K; Rozalia Czyłok,

nadziennica, 1 K; Marya Białas, nadzienn., 1 K; Ewa Herok, nadzienn., 1 K; Paweł Herok, nadz., 1 K; Salon Zofia, nadzienn., 60 h; Puchałka Franciszek, chałupnik, 1 K; Anna Pala, komornica, 40 h; Kopeć Józef, chałupnik, 40 h; Polok Marya, chał., 1 K; Baszczeński Paweł 1 K; Brandys Jan, chał., 1 K; Kobiela Katarzyna, chał., 2 K; Wrzoł Zuzanna, chał., 2 K; Kobiela Zofia, chał., 2 K; drobne składki za legitymacje 21 K 71 h; Marya Puchałka, nadzienn., 40 h; Greta Gichner, uczennica, 20 h; Marya Mrózek, chał., 60 h; Amalia Borger, służ., 50 h; razem 467 K 71 h.

LAKIER i PAPIER na dachy, CEMENT najtańszy do dostania u **BIAŁKA** »pod Modrą« w Cieszynie. Kupuje i wymienia na towar wszystkie gatunki zboża po najkorzystniejszych warunkach.

Niniejszem pozwalam sobie donieść Szan. P. T. Publiczności z Pogorza i okolicy, że obecnie prowadzę dalej **MŁYN** po p. Reschu w Pogorzu. Przyjmuję zboże do młocenia po niskiej cenie. Również można u mnie zamienić zbożę na mąkę. Przyrzekając rzetelną obsługę, kreślę się z poważaniem **Franciszek Grünastel**.

Młockarnie ręczne i kieratowe

siłaki (burdaki), kieraty (geple), wirówki, maszyny do kopania ziemniaków, słownik i t. p. oraz maszyny do zycia i rowery, jak najlepsze fabrykaty, sprzedaje po jak najprzystępniejszych cenach i warunkach **GUSTAW BLUMENKRANZ**, skład maszyn, CIESZYN, Saska Kępa 1. 23, II piętro.

Alojzy Taube

KUPIEC
w Jabłonkowie

poleca swój bogato zaopatrzony skład, gdzie po najtańszych cenach można dostać: asfaltową papę do krycia dachów, prawdziwy lak do dachów, doskonały Portland-cement, daleki bogaty skład ubrań, kapeluszy, obuwni i bielizny (kartony, kamgarny, galonki, chustki, jedwabne i półjedwabne i t. p. — Rzetelna i sumienna obsługa — Ceny umiarkowane.

„Chwalcie Pana,”

wydanie III., znacznie rozeszerzone,
wyszło nakładem »Dziedzictwa błog. Jana
Sarkandra«.

1 egz. w pięknej oprawie 1 K 60 h.

„Złoto dałem za żelazo.”

Srebrny Krzyż, Cieszyn.

„Pamiętajcie o naszych rezerwistach na wojnie.”

Miejsca zbiorcze: Wszyscy naczelnicy sądów powiatowych w okrębie sądu obwodowego w Cieszynie się znajdujących.

Centralne miejsce zbiorcze: C. k. radca dworu Harbich w Cieszynie.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU — Z FILIĄ W DZIEBZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

wkładki na oszczędność

i płać od nich

Czeki pocztowe
na żądanie.

4 1/2 %

od dnia następnego po wpłacie.

Czeki pocztowe
na żądanie.

Beczki dębowe

z oliwy, terpentyny, tłuszczów oraz i wielkie skrzynie (kiśnie) są tanio do nabycia. Fabryka wyrob. chem. E. Postulka, Mosty-Cieszyn.

Pończoszkowe bluzki w wszelkich kolorach i wielkościach, pończoszkowe kamizelki dla cywilistów i wojskowych, sweatery (półkoszulki) i pończochy trykotowe dla oddziałów strzeleckich, pończochy, skarpetki i wszystkie towary pończoszkowe i trykotowe otrzymać można najtaniej wprost u źródła wyrobu

Leop. Scholtisa

mechaniczna pończosznica

SASKA KĘPA 22 CIESZYN SASKA KĘPA 22.

Wyrób własny.

Nadrabianie pończoch od 40 h w górę.

Tow. oszczędności i zaliczek

— w CIESZYNIE —

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką (w »Domu Narodowym«, w Rybaku na I. piętrze) z filiami: w Jabłonkowie, we Fryszynie, w Beguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Orlewie przyjmuje od członków i niemieckich

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia poprzedzającego wypłatę, a jak dotąd, same za wkładkujących opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna. Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent. Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na podkład faktur i stwartych rachunków książkowych. wydaje skarbenki domowe.

Godziny kancelaryjne: odziedzic, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2 do 4. po południu.

W filii w Dąbrowie urządzą w poniedziałki, środy i piątki od godz. 8. po południu.

ZARZĄD

Stowarzyszenia oszczędności i zaliczek w Cieszynie, stow. zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

L. Domagala. A. Taper. H. Płaniewicz.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
rocznie 7 K — b
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
rocznie 6 K — b
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszyńsku: Drukarnia „Dzielnictwa“, plac Teatralny 2; księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec „pod Modrą“; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jarzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszyńsku, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszyńsku.

Za ogłoszenia
płaci się 20 halerzy od wiersza (rzędka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszyńsku, wtorek, dnia 13. października 1914.

Nr. 82.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Brodzkiego“ w Cieszyńsku. 

Przemyśl uwolniony! Antwerpia upadła.

Wiedeń, 11. października. (C. k. biuro koresp.) Urzędowo donoszą w południe d. 11. b. m. Nasz szybki marsz w stronę Sanu uwolnił Przemyśl od nieprzyjacielskiego oblężenia. Nasze własne wojska wkroczyły już do fortecy. Gdzie jeszcze pojawili się Rosjanie, zaczepiono ich zaraz i pobito. Podczas ucieczki ku mostowi w Sieniawie i Leżajsku wpadły masy jeńców do naszych rąk.

Wojna austriacko-rosyjska.

Wiedeń, 11. października. (C. k. Biuro kor.) Urzędowo ogłaszają: Dnia 10. października w południe.

Odzyskanie Rzeszowa.

Rzeszów został ponownie przez wojska nasze zajęty i zdobyto tam działa.

W kącie Wisły i Sanu.

W kącie Wisły i Sanu zabraliśmy uciekającym Rosyjanom wiele jeńców i wozów.

Zwycięstwo pod Łańcutem.

Pięć do sześciu rosyjskich dywizyj piechoty, które ustawiły się koło Łańcuta, znajdując się w odwrocie w formie ucieczki ku Sanowi.

Kłeska pod Dynowem.

Tak samo rosyjska dywizja kawalerii i brygada piechoty, które zajęły wzmocnioną pozycję na wschód od Dynowa, zostały po krótkim oporze odparte.

Wojska nasze wszędzie następują nieprzyjacielowi na pięty.

Walki pod Przemyślem.

Wiedeń, 9. października. (C. k. Biuro kor.) Urzędowo ogłaszają: Dnia 8. października w południe: W dalszym marszu naszych wojsk nieprzyjaciel został wczoraj na gościńcu do Przemyśla koło Barycza na zachód od Dynowa odparty.

Nowe gwałtowne ataki na Przemyśl zostały świetnie odparte. Nieprzyjaciel miał wiele tysięcy zabitych i rannych.

Barysz, wieś i gmina w powiecie Brzozowskim, leży na północny zachód, w odległości 2 mil od Dynowa, znajdującego się w prostej linii 4 mile na zachód od Przemyśla. Najbliższą

stacją kolejową jest Bachórz, telegraficzną Błażowa. Teren okolicy pagórkowaty.

Odparcie Rosyan pod Przemyślem.

Wczoraj usiłował nieprzyjaciel przedsięwziąć jeszcze jeden szturm na front południowo-wschodni Przemyśla, który załoga odparła, wśród ciężkich strat dla atakujących. Wsteczne ruchy Rosyan przed twierdzą stały się potem ogólnymi. Front zachodni musieli w zupełności opróżnić. Kawaleria nasza już tam wkroczyła. Nieprzyjaciel, zmieszany szybkością operacji w Królestwie i w Galicji, usiłował wprowadzić atak swój na twierdzę kryć przez wysunięcie oddziałów wojskowych na zachód, nie mógł jednakże nigdzie dotrzymać miejsca wobec naszych nadchodzących armii.

Walki w Karpatach.

Budapeszt, 11. października. (C. k. Biuro kor.) Komendant korpusu Tersztjansky wystosował do burmistrza Budapesztu dra Barczy następującą depezę: Wojska mego korpusu armii wypróbowanego już w gorących walkach, także i teraz spełniły swój obowiązek. Po kilkudniowych walkach odparliśmy wśród szczególnie trudnych warunków nieprzyjaciela na drugą stronę granicy i przy tej sposobności zabraliśmy 1000 jeńców. Cieszę się, że mogę tę wiadomość obwieścić stolicy. — Generał kawalerii Tersztjansky.

Generał Tersztjansky wystosował także do namiestnika na Morawach hr. Bleylebena telegram z życzeniami z powodu dzielnego zachowania się żołnierzy pospolitego ruszenia z Moraw w kilkudniowych walkach w górach.

Pod Marmaros Sziget.

W zwycięskich walkach koło Marmaros Sziget współzawodniczyły w waleczności węgierskie i wschodnio-galicyskie pospolite ruszenia, jako też legionści polscy.

Zast. szefa szt. gen. v. Hoefler, gen.-m.

Po walkach pod Marmaros Sziget.

Budapeszt, 9. października. Węgierskie Biuro kor. donosi z Wielkiego Waradynu: Wiadomość o wypędzeniu Rosyan z Marmaros Sziget wywołała wśród bawiących tu zbiegów nadzwyczajną radość. Wiele osób jeszcze wczoraj wróciło do Marmaros Szigetu. Ruch kolejowy pocztowy i telegraficzny funkcjonuje znowu normalnie.

W walkach koło Marmaros Szigetu zabrano wiele jeńców i armat.

Wyparcie z Węgier.

Także Węgry będą prawdopodobnie wkrótce zupełnie oczyszczone z blakających się jeszcze oddziałów nieprzyjaciela w komitatach Marmaros i Beszterce Naszod.

Zast. szefa szt. gen. v. Hoefler, gen.-m.

Wojna austriacko-serbska.

Zwycięskie walki w Bośni.

Wiedeń, 9. października. (C. k. Biuro kor.) Urzędowo ogłaszają dnia 8. października: Akcja oczyszczenia Bośni czyni dalsze postępy. Do powodzeń, osiągniętych przeciwko wojskom czarnogóskim, o których już doniesiono, przybywa jeszcze decydujący cios, zadany siłom serbskim, które wtargnęły bez walki przez Wysegrad. Ich kolumna północna została już odpartą poza Drinę ze Srebrnicy ku Bania Baszta, przyczem zabrano jej tren i oddział amunicyjny.

Główna siła, która maszerowała na Romanina Planina pod komendą byłego ministra wojny, generała Miłosza Bożanowicza, została przez siły nasze w dwudniowej bitwie zupełnie pobita i tylko przez szybką ucieczkę uszła niewoli. Batalion XI. pułku drugiego powołania został zabrany do niewoli i kilka armat szybkostrzelnych zdobyto. Potiorek, zbójca.

Odnaczenia za waleczność.

Cesarz nadał order Żelaznej Korony I. klasy z dekoracją wojenną w uznaniu zwycięskiego kierownictwa swoimi korpusami arcyksięciu Józefowi Franciszkowi, generałowi kawalerii Karolowi Tersztyańskiemu, generałowi piechoty Hugonowi Meixnerowi, zbrojmistrzowi Pawłowi Puhallowi, generałowi kawalerii Karolowi baronowi Kirchbachowi, zbrojmistrzowi Janowi Friedlowi, zaś w uznaniu doskonałej działalności wobec wroga generałowi kawalerii Dezzyderemu Koloszwaremu.

Dalej nadał cesarz dekoracje wojenne do orderu Żelaznej Korony I. klasy w uznaniu zwycięskiego kierownictwa swoim korpusem generałowi piechoty Błażejowi Szemule, w uznaniu znakomitej działalności przed wrogiem otrzymał generał piechoty Herman Koeves order Żelaznej Korony II. klasy z dekoracją wojenną. Feldmarszałek porucznik Rudolf Stoeger Steiner, komendant IV. pułku piechoty, Oskar Wittmann w uznaniu doskonałej działalności wobec wroga, generał-major Rudolf Kraus i Alfred Kochanowski otrzymali krzyże kawalerskie orderu Leopolda z dekoracją wojenną.

W uznaniu walecznego i skutecznego zachowania się wobec wroga otrzymał feldmarszałek porucznik Edward Kreysa, komendant XIII. dywizji piechoty obrony krajowej, również krzyż kawalerski orderu Leopolda.

Wojna niemiecko-rosyjska.

W Królestwie Polskiem.

Atak Rosyan w gubernii Suwalskiej został odparty. Rosyane stracili 2700 w jeńcach i 9 karabinów maszynowych.

W Polsce w małych skutecznych potyczkach na zachód od Dębina (Iwangrodu) wzięto 4800 jeńców.

Wtargnięcie Rosyan do Prus Wschodnich.

Na wschodzie dotarła kolumna rosyjska, maszerująca od Łomży, do Elku.

Car przy armii.

Wiedeń. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że car przybył na front armii polowej. Gdy car wyjeżdżał, wołano w Petersburgu: »Do Berlina! Do Wiednia!« Na to adjutant cara zawołał: »Żadna(!) ludzka siła nam się nie(!) oprze!«

Równocześnie prezydent Poincaré udał się z prezydentem gabinetu Vivianim i ministrem wojny Millerandem na front armii francuskiej.

Wojna niemiecko-francuska.

Bitwa we Francji.

Kopenhaga, 8. października. »National Tidende« donosi z Londynu: Wszystkie dotychczasowe wiadomości zgadzają się w tem, że ołbrzymia bitwa we Francji obecnie dochodzi do punktu kulminacyjnego i jeszcze w tym tygodniu musi zapaść rozstrzygnięcie.

Walki na lewym skrzydle prowadzone są z niesłychaną nawet w tych krwawych starciach zaciętością. Niemcy starają się zająć linię kolejową i walczą z wielką wytrwałością.

Walka na północ od Somme przybrała tak straszny charakter, że nie może już długo trwać.

Według depeszy »Vossische Ztg.« z Zurychu, Francja czyni ostatnie wysiłki, aby stawić opór armii niemieckiej i wycofała już wszystkie wojska z granicy włoskiej.

Bombardowanie Antwerpii.

Bruksela, 8. października. (Doniesienie Biura Wolffa.) Stosując się do przepisów artykułu 26. konwencji haskiej w sprawie wojen lądowych, generał Beseler, dowódca armii oblężniczej pod Antwerpią, zawiadomił uwierzytelnionych w Brukseli zastępców państw neutralnych, oraz władze antwerskie o zamiarze

ostrzeliwania miasta. Ostrzeliwanie rozpoczęło się o północy.

Kolonia, 8. października. (Biuro kor.) »Kölnische Ztg.« donosi z holenderskiej miejscowości granicznej Roosendaal: Ostrzeliwanie Antwerpii trwało przez całą noc. Ogień był tak gwałtowny, że w Rosendaal domy drżały. Tysiące zbiegów przybyło tutaj i przybywają jeszcze dalsze ich transporty. Przez całą noc widziano łunę pożarów. Rezerwoary nafty w porcie zapaliły się; pali się również dworzec kolei południowej. Główny dworzec również wiele ucierpiał. Rząd rozkazał trzymać w pogotowiu pociągi kolejowe dla wysyłania rannych i zbiegów.

Kopenhaga, 8. października. (Biuro kor.) »Politiken« donosi z Antwerpii: Jak dzienniki donoszą, rząd rozważał, czy nie należałoby miasta uchronić przed bombardowaniem i po upadku drugiej linii fortecznej wywiesić białą flagę. Ludność jednak żądała obrony miasta aż do ostatniego domu. Także z wielu aeroplanów padały bomby na miasto.

Jak Niemcy przeszli Skaldę.

Londyn, 10. października. Belgijscy korespondenci »Timesa« i »Daily Telegraph« donoszą, że Niemcy przekroczyli we wtorek Skaldę. Belgijskie siły były słabe, aby przeszkodzić Niemcom przekroczenie rzeki pod Chaunardę, choć karabiny maszynowe bardzo intensywnie ostrzeliwały most. Gwałtowna walka rozwinęła się po południu, gdy Belgijczycy otrzymali posiłki. Mimo to silna piechota niemiecka, mimo swych ciężkich strat, dotarła na drugi brzeg. Dwa pierwsze działa zostały na środkowym pontonie przez Belgijczyków trafione. Jedna bateria wymusiła jednak ostatecznie przejście i ostrzeliwała pozycje belgijskie na wschód od Berlere. Lwy i wszystkie inne zwierzęta w ogrodzie zoologicznym w Antwerpii zostały wybite z obawy, że podczas bombardowania miasta ujęć mogłyby.

Masowa ucieczka z Belgii.

Amsterdam, 11. października. (C. k. Biuro koresp.) Armia belgijska odeszła z Antwerpii w kierunku Gandowy-Brügge-Ostendy, również cała załoga północnych fortów. Anglicy, którzy pomagali Belgijczykom, przeszli granicę holenderską i rozbrojeni zostali koło Lille i St. Gilges. Do Vlissingen przybyło wiele set belgijskich żołnierzy, a tysiące mają ich jeszcze przybyć. W Vlissingen zebrano wszystkie łodzie do przewozu angielskich i belgijskich żołnierzy. Kiedy w piątek wieczorem rozpoczęło się wycofywanie z Antwerpii, usiłowali Niemcy przeszkodzić temu, wpadając nieprzyjacielowi koło Dendermonde na flankę. Niemiecka artyleria strzelała bardzo trafnie na odległość 8 km. Powstała panika, przedewszystkiem wśród żołnierzy belgijskich. Ostatecznie nie było innego wyjścia, jak narazić się na zniszczenie przez ogień szrapnelowy niewidzialnej artylerii niemieckiej, albo przejść granicę holenderską. Belgijczycy i Anglicy wybrali to ostatnie i oddali broń i amunicję holenderskiemu wojsku w Olinge. Liczba Anglików, którzy przeszli granicę, wynosi 13 tysięcy. Belgijczycy tracą 20.000 jeńców.

Wysadzenie w powietrze okrętów austriackich i niemieckich w porcie antwerskim.

»Rhein. Westf. Ztg.« ogłasza w nadzwyczajnym wydaniu depeszy z Rotterdamu z 9. października: 32 parowców handlowych, między tem parowiec »Gneisenau« i wiele innych wielkich okrętów, jako też przeszło 20 okrętów rzecznych Renu, zostało w porcie antwerskim na zarządzenie Anglii wysadzonych w powietrze, ponieważ Holandia nie zgodziła się na żądanie przepuszczenia tych okrętów dla wysłania zbiegów (garnizonu?) do Anglii.

Antwerpia w rękach Niemców.

Berlin, 10. października. Biuro Wolffa donosi: Wielka kwatera główna, 9. października wieczorem. Dzisiaj po południu padło kilka fortów wewnętrznej linii fortyfikacyjnej Antwerpii. Miasto znajduje się od dzisiejszego popołudnia w niemieckim posiadaniu. Komendant i załoga opuściły obręb twierdzy. Tylko kilka fortów jest jeszcze obsadzonych przez nieprzyjaciela, ale posiadanie Antwerpii nie jest przez to narażone na szwank.

Berlin, 10. października. Sztab generalny donosi: Wielka kwatera wojenna dnia 10. października, godzina 11. przed południem: Cała twierdza Antwerpii łącznie z wszystkimi fortami znajduje się w naszym posiadaniu.

Wojna angielsko-niemiecka.

Obawy Anglii.

Londyn. Bartlett pisze w »Daily Telegr.«: Niemcy mają wielką przewagę przed innymi narodami, ponieważ całość narodu otrzymała wojskowe wykształcenie i każdy zdolny do broni mężczyzna stoi pod bronią. Niemcy mają co najmniej 54 korpusów armii. Masa ludzka, stojąca w defensywie, wspierana przez najsilniejsze twierdze, przedstawia tak straszną potęgę, że potrzeba będzie nowych ofiar ze strony narodu angielskiego, aby ją zmusić do poddania się. Francja walczy mężnie w obronie swej ziemi. Siła jej armii, dokonującej poważnych ataków, zmniejsza się z dniem każdym.

5000 Niemców w niewoli.

Kopenhaga, 8. października. »National Tidende« donosi z Londynu z Auckland, że przybyły tam parowiec »Delphi« miał wiadomość, iż 5000 Niemców, mieszkających w Nowej Zelandii, zostało zabranych do niewoli.

Ostrzeliwanie Düsseldorfu z latawca.

Na halę lotniczą w Düsseldorfie rzucił lotnik francuski bombę, która przebiła dach i zniszczyła powłokę jednego balonu.

»Rhein. Westf. Ztg.« donosi z Essen nad Rurą: Awiatyk angielski, który rzucił bombę na nową halę lotniczą w Düsseldorfie, widziany był już z daleka i ostrzeliwany. Dano strzały szrapnelowe i karabinowe. W pobliżu nowej hali awiatyk zniżył lot tak, że sądzono, że jest trafiony, on jednak chciał dokonać lepszego rzutu. Trafił w środek dachu hali. Po uderzeniu dał się widzieć płomień i słup dymu, trwający 10 minut. Sądzą, że nastąpiła zdrada, bo awiatyk musiał wiedzieć, że od trzech dni znajduje się w hali Zeppelin. Nie był on jednak napełniony gazem.

Zniszczenie niemieckiej łodzi torpedowej.

Berlin, 8. października. Jak donoszą, łódź torpedowa »S. 116« została dnia 6. b. m. zniszczoną przez angielską łódź podwodną. Cała załoga się ocalała.

Uznanie sukcesów wojennych Niemiec.

Londyn, 8. października. (C. k. Biuro kor.) »Times« pisze: Silne operacje Niemców na lądzie graniczną z niesłychanym męstwem. Niemcy stawiają uznanie godny opór w całej północnej Francji. Nie ograniczają się oni jedynie do obrony skrzydła prawego, lecz podejmują wielkie usiłowania, aby zająć Antwerpię i poczynić pewne postępy.

Równocześnie wtargnęli oni z Prus wschodnich do Rosji, a chociaż ich marsz ku Niemnowi został rozproszony, to jednak świadczy o ich męstwie.

Posuwają się oni obecnie w wielkich masach na froncie 100 mil (angielskich) w południowej stronie Księstwa Poznańskiego przeciw arminm (rosyjskim) nad Wisłą.

Tylko naród, posiadający 5 milionów wojskowo wyćwiczonych ludzi, mógł podjąć równocześnie tak wiele. Niemcy na ogół wykazują dobre czyny wojskowe. Gdyby tylko potrafili przyzwolnić prowadzić wojnę, byłiby godnymi przeciwnikami.

Odnosnie do tego doniesienia zauważa biuro Wolffa:

Zawarte w artykule »Timesa« uznanie wojennych czynów niemieckich wchodzi tem bardziej w rachubę, ile, że zdanie końcowe wyraźnie wskazuje, z jaką niechęcią to uznanie wypowiedziano.

Wojna niemiecko-japońska.

Wojska japońskie w Europie?

»Köln. Ztg.« donosi z Kopenhagi: Dziennik »Politiken« podaje wiadomość, pochodzącą od pewnego Duńczyka, który przyjechał z Dżwinski (Dynaburga), że tam już 26. września znajdowały się wojska japońskie. Urzędnicy kolei opowiadali nam, że wojska te przybyły z Władywostoka w 160 pociągach, liczących każdy po 35 wagonów. Ogólna liczba mających na razie przybyć Japończyków do Rosji wynosi 150.000 ludzi.

Zajęcie wysp Marszałkowskich przez Japonię.

Tokio, 8. października. Urzędowo donoszą: **Japoński oddział marynarki obsadził Jaluit, siedzibę rządu wysp Marszałkowskich bez oporu.** Angielskim kupcom pozwolono dalej prowadzić handel importowy.

Zarząd marynarki oświadcza, że wysadzenie na ląd wojska japońskiego jest zarządzeniem czysto-wojskowym i że trwała okupacja nie jest zamierzona.

Zbrojenia Portugalii.

Lizbona, 8. października. Oficjalny komunikat rządu portugalskiego zapowiada **kredyt na nadzwyczajne wydatki wojskowe.** Jak słychać, jedna dywizja ma być uzbrojona na stopie wojennej.

Stany Zjednoczone — za pokojem.

Bryan oświadczył na zgromadzeniu, zwołanym dla zmanifestowania tendencji pokojowych, że **prezydent Wilson z niecierpliwością oczekuje chwili, aby podjąć nowe kroki u mocarstw, któreby państwu, prowadzącym wojnę, mogły przynieść pokój.** W ostatnią niedzielę wszystkie kościoły były przepełnione. Dzienniki poranne ogłosiły sprawozdania o nabożeństwach, podając dosłownie mowy arcybiskupa nowojorskiego Farleya, pastorów, księży i rabinów, wygłoszone na rzecz pokoju. Także na prowincji odbyły się zgromadzenia na rzecz pokoju.

Zapomniani...

Jeden z żołnierzy, który brał udział w bitwie pod Komarowem, opowiada:

Patrol, do którego należałem, otrzymał rozkaz zbadania, czy w okolicy niema nieprzyjaciela. Po marszu dwugodzinny nagle na nasz mały oddziałek posypał się grad kul. Jeden z żołnierzy chwycił się nagle za pierś, zachwiał się i runął na ziemię. Nie było ani chwili do stracenia; nie mogliśmy dłużej narażać się na pociski, głównym bowiem zadaniem naszym było dostarczyć jak najszybciej wiadomości, gdzie znajduje się nieprzyjaciel. Początkowo podpieraliśmy rannego, usiłującego iść dalej, ale wszelkie wysiłki okazały się daremne. Ułożyliśmy go więc w pobliskich zaroślach, a jeden z towarzyszy szukać zaczął rany na jego piersiach. Nie można było szepnąć słowa ni zapalić światła. Najłżejsza nieostrożność każdej chwili zdradzić mogła naszą kryjówkę. Lewa ręka rannego była bezwładna i sztywna, prawa natomiast rozpalona gorączką, twarz blada, oczy przymknięte, oddech nierówny, urywany.

— Mam — szepnął szukający — gdzieś tutaj będzie zapewne rana.

Odsłonił żołnierz i w tej chwili z ramienia leżącego pociekła na murawę struga krwi. Zrobiliśmy w tej chwili z podartej koszuli prowizoryczne bandaż. Udało się je mimo ciemności nałożyć tak szczęśliwie, iż krwotok ustał. Jeden z żołnierzy okrył następnie rannego własnym płaszczem i próbował podnieść — jednak bezskutecznie. Trzeba było nieszczęśliwego zostawić, ale tak, by nieprzyjaciel nie mógł go odnaleźć.

Zebrałszy naprędce pęk gałęzi i wkrótce ranny przykryty był tak dokładnie gałęziami, iż może nawet pies gończy nie wytropiłby, iż pod tym stosem leży człowiek. Położono tuż obok naszkę z wodą i kawał suchara. Upewniwszy

się, że ranny czuje się dobrze, ruszyliśmy w drogę powrotną.

— Za cztery godziny przyjdziemy wszyscy po ciebie — rzekł mu jeden z nas na pożegnanie.

By odszukać potem miejsce ukrycia naszego towarzysza, trzeba było chwycić się istic indyjskiego podstępów. Połamaliśmy bochenek chleba na drobne odłamki i rozrzucaliśmy je po drodze. Lepszy taki ślad niż żaden.

Wróciliśmy pośpiesznie. Mieliliśmy trudne zadanie: trzeba było odnieść wiadomość i ratować rannego, nowy wpływ krwi mógł się skończyć dlań śmiercią. Ujrzyliśmy już zdala ognie obozu, gdy w tem odezwała się pobudka do wymarszu. Patrol nasz zaczął biec i dopadać już pierwszych biwaków, kiedy nagle ruszyła kolumna wojska — we wręcz przeciwnym kierunku.

Złożyliśmy raport o rannym, lecz przyszedł rozkaz wymarszu dalej na północ: bitwa pod Komarowem zacząć się miała każdej chwili.

Za żadną cenę nie chcieliśmy dopuścić, aby nasz nieszczęśliwy ranny, tam w pustce, pod stosem gałęzi i chrustu, zginął powolną śmiercią, bez nikogo w pobliżu, śmiercią gorszą niż u boku towarzyszy na placu boju. Biegaliśmy zatem od lekarza do sanitariusza z błaganiami o pomoc dla opuszczonego. Wszyscy usprawiedliwiali się, okazywali współczucie, lecz zaradzić nic nie mogli. Rozkazu marszu w przeciwnym kierunku żadna siła zmienić nie zdoła.

Maszerując z mym batalionem, nie mogłem oprzeć się przynębiającej wizji. Oto noc zapada. Czyni się coraz ciemniej. Gasną ostatnie odblaski dnia. Zrywa się ostry wichor. Nasz ranny może w tej chwili oprzytomniać. Może ręką zdrową odsuwa zwolna pokrywające go gałęzie, unosi się i patrzy naokół. Pragnienie go męczy. Słabym głosem woła towarzyszy. Odpowiada mu tylko szum gałęzi w krzakach, jakieś głosy z odległych pól. A może gorączka przywołała mu przed oczy obrazy z domu rodzinnego i postacie tych najbliższych, przy których zostało jego serce.

Zapomniany...

Zgon króla rumuńskiego.

Król umarł w sobotę o 6. i pół rano. Wiadomość o śmierci króla Karola rozpowszechniły nadzwyczajne wydania dzienników. Wywołała ona wszędzie tem większe wrażenie, że stan króla jeszcze w piątek był lepszy, niż dni poprzednich. Pogorszenie nastąpiło tak szybko, że lekarz przyboczny, przybywszy, mógł już tylko stwierdzić śmierć z powodu osłabienia serca.

Na gmachach wywieszono czarne chorągwie. Ministrowie zebraли się rano na naradę, poczem wyjechali do Sinaja.

Cała prasa europejska poświęca gorące wspomnienia zmarłemu królowi rumuńskiemu, który cieszył się powagą w całej Europie i który szczególnie koło Rumunii wielkie położyl zasługi, gdyż jemu zawdzięcza ten kraj, iż stał się państwem nowoczesnym. Dzienniki zgodnie wskazują na to, że król Karol od samego początku wojny światowej, mimo wszelkich zakusów ze strony trójporkozumienia, oświadczył się za **neutralnością Rumunii** i wyraził silne przekonanie, iż nowy król obejmie tę jego politykę w spuściznie.

Następca tronu.

Rumuńskim następcą tronu jest książę Ferdynand Wiktor Albert Meinrad, drugi syn starszego brata króla Karola, urodzony w Sigmaringen 24. kwietnia 1865. r. Po zrzeczeniu się praw do następstwa przez swego starszego brata Wilhelma, został dekretem króla Karola z 18. marca 1889 ogłoszony księciem Rumunii z tytułem Królewskiej Wysokości. Ożeniony jest z Maryą księżniczką Sachsen-Koburg-Gotha, urodzoną w 1875. r.

Z Cieszyna i okolicy.

Biuro porady dla rodzin rezerwistów przy Sekretaryacie katolickim w Cieszynie udziela bezpłatnej porady dla rodzin powołanych do służby wojskowej rezerwistów. Biuro mieści się w domu »Dziedzictwa«, Stary Targ 4, II. piętro.

Stowarzyszenie św. Zyty, służących katol. w Cieszynie, podaje niniejszem W. Paniom z

Cieszyna i okolicy do wiadomości, że **biuro Stowarzyszenia, które pośredniczy w wyszukiwaniu miejsc i dostarcza Paniom służbę domową, od października otwarte jest codziennie, z wyjątkiem soboty, niedzieli i świąt, od godz. 2. do 4. po południu.** Biuro znajduje się przy ul. Hasnera nr. 13, I. p.

Z służby sądowej. Albert Langer, oficyał sądowy w Strumieniu, został przeniesiony do sądu obwodowego w Cieszynie.

Pospolite ruszenie. Z powodu wojennych wypadków i powołania całego pospolitego ruszenia odpada tegoroczne zgłoszenie się pospolitego ruszenia, naznaczone na październik.

Polskie niższe gimnazjum w Mor. Ostrawie zostało otwarte 7. b. m. dla uczniów przybyłych tu z Galicji z powodu wojny. Lokal gimnazjalny mieści się w polskiej szkole wydziałowej T. S. L. (Dom Polski) pod administracją dyrektora tejże szkoły. Kierownictwo pedagogiczne objął p. radca Schwarz, dyrektor niem. Liceum żeńskiego. Nauki udzielają kwalifikowani profesorowie. Bliższych informacji udziela dyr. szkoły wydz. Winc. Sierakowski w Morawskiej Ostrawie.

Srebrne medale waleczności otrzymali od naczelnej komendy armii w uznaniu walecznego zachowania się przed nieprzyjacielem między innymi następujący żołnierze z cieszyńskiego pułku obrony kraj. nr. 31: srebrny medal waleczności I. kl.: podoficer Franciszek Magnuzek; srebrny medal waleczności II. kl.: feldfeble: Jan Bokaj i Józef Winkler (zginął na polu walki); podoficerowie: Miksch, Helmut Gröner, Jerzy Pierębala, Ferdynand Böhm i Rudolf Staszko; kaprale: Jakób Cenek, Antoni Kuczera, Karol Matuszek, Ferdynand Uher, Jan Moroń, Franciszek Mokrosz; gefr. Aleksy Karas; szeregowcy: Antoni Schneider, Józef Żmuda i Wilhelm Rucki; słudzy oficerscy: Henryk Pollak i Euzebiusz Brachaczek.

W jaki sposób można korespondować ze Lwowem? »Nowiny Wiedeńskie« donoszą: Do Lwowa można pisać. Wszelkie listy i przesyłki pocztowe, z wyjątkiem przesyłek pieniężnych, można do Lwowa posyłać za pośrednictwem międzynarodowego biura p. f.: »Internationales Hilfs- und Auskunftsbureau«, Wiedeń, I., Landkronengasse 1.

Zgon. W niedzielę, dnia 11. b. m. zmarł w Cieszynie znany ogólnie właściciel zakładu pogrzebowego p. t. »Pietaet« Wilhelm Berger w 64. roku swego życia.

Listy strat. Lista strat nr. 17 wymienia 27 oficerów i 219 żołnierzy zabitych, 140 oficerów i 2614 żołnierzy rannych. Lista strat nr. 18 mieści nazwiska 37 oficerów i 270 żołnierzy zabitych i 2291 żołnierzy rannych. Lista strat nr. 19 wylicza 41 oficerów i 581 żołnierzy zabitych i 188 oficerów i 2606 żołnierzy rannych. Wreszcie lista strat nr. 20 wylicza 23 oficerów i 412 żołnierzy zabitych i 128 oficerów i 1725 żołnierzy rannych.

Z Frydka. (Wypadek cholery.) Z wojskowych osób, które tu przybyły z północnego pola walki, jedna zmarła na cholere.

Z Gnojnika. Stacya dla krzepienia rannych żołnierzy dziękuje serdecznie p. Franciszkowi Tomankowi z Ropicy za dostarczenie chleba po taniej cenie.

Z Karwiny. Uczniowie Czerwonej szkoły chłopców w Karwinie złożyli od dnia 21. września aż do 4. października b. r. drobnymi składkami kwotę 12 K na Czerwony Krzyż.

Z Końskie. W niedzielę, dnia 4. b. m. odbył się tu pogrzeb żony robotnika hutniczego p. Steca, pracowitej i bogobojnej niewiasty, która w 35. roku życia, osierociwszy 9 dzieci, zeszła z tego świata. Udział publiczności w pogrzebie był bardzo wielki. Zmarła była siostrą ks. proboszcza Biłki i kierownika szkoły z Rychnawdu.

Z Górnej Łomnej. Z tutejszej gminy stoi pod bronią w polu przeszło 40 mężczyzn i młodzieńców. Na Czerwony Krzyż złożyło 50 stron na ręce ks. proboszcza razem 135 K. Jan Gruszką nr. 48 i Jan Kohut, młynarz, złożyli nadto po kęsie płótna domowego.

Ze Skrzeczonia. (Zgon.) Właściciel cegielni parowej Engelbert Quasnitza zmarł w piątek dnia 9. b. m. w 48. roku swego życia. Pogrzeb odbył się w niedzielę przy wielkim udziale uczestników.

Z Trzyńca. (Zaczadzenie.) Przy wysuszaniu nowego budynku zaczął się na śmierć robotnik J. Szlaue, nocując w tymże.

Rozmaitości.

Śmierć kardynała Ferraty. Kardynał, sekretarz stanu Ferrata, umarł dnia 10. b. m. po południu.

»Gazeta Lwowska«, po przeniesieniu się Namiestnictwa z Nowego Sącza, względnie Krymicy do Białej, wychodzi obecnie w Białej. »Gazeta Lwowska« drukuje się w Drukarni Polskiej (własność wydawnictwa »Wieńca i Pszczółki«), gdzie i redakcja się mieści.

Ranni i chorzy z północnego terenu wojny. Podług dotychczasowych doświadczeń okazuje się stosownym, by transporty rannych i chorych z północnego terenu wojny przede wszystkim umieszczać w szpitalach, położonych bliżej pół bitwy. Dalsze transporty chorych odbywać się będą w miarę ich stanu zdrowia. Osoby, które mają choroby zakaźne lub są podejrzane o takie choroby, mają być wykluczone od dalszego transportu i pozostaną w pielęgnowaniu izolowanym. Odnośne zarządzenia zostały wydane przez ministerstwo wojny i będą przeprowadzone w Austrii i na Węgrzech.

Zgon Randy. Członek Izby panów i były minister dr. Randa zmarł. Dr. Antoni Randa, prezes czeskiej Akademii Umiejętności, był najznakomitszym uczonym czeskim obecnej doby i jednym z najbystrzejszych prawników w Monarchii. Jako profesor prawa cywilnego wykładał na uniwersytecie praskim jeszcze za czasów, gdy uniwersytet był niemieckim, a potem, t. j. od roku 1883., na uniwersytecie czeskim, gdzie wykształcił całą rzeszę dzielnych prawników czeskich. W gabinecie Koerbera w latach 1900 do 1904 był czeskim ministrem-rodakiem. Urodzony w roku 1843. w Bystrzycy, studiował prawo w Pradze i zagranicą, profesorem zwyczajnym w Pradze został w 1868. Od 1881 należał do Izby Panów. Był także członkiem krakowskiej Akademii. Naród i nauka czeska poniosły przez zgon Randy wielką stratę. Naród polski traci w nim jednego ze szczerzych przyjaciół.

Zgon największego magnata w Austrii. Na zamku swym w południowych Czechach zmarł szef »dynastii« magnackiej książę Adolf Józef Schwarzenberg w 82. roku życia, dawny adiutant cesarza w wojnie włoskiej. Był to największy właściciel dóbr w Monarchii; jego majoraty i dobra allodialne w samych tylko Czechach wynosiły 218.000 hektarów. Długoletni członek Izby posłów, Izby panów i sejmu czeskiego, posiadacz najwyższych orderów, był Schwarzenberg jednym z kilku »królewiat« austriackich. Pochodził z dawnej, szwabskiej panującej rodziny; jeden z jego przodków dowodził w bitwie pod Lipskiem armią koalicyjną. Prasa liberalna niemiecka poświęca mu niechętnie wspomnienia, Schwarzenbergowie bowiem popierają w swych dobrach Czechów i są szczerze katolicką rodziną.

Polski organ komendanta armii niemieckiej. Jak dzienniki donoszą, zaczął wychodzić w Królestwie Polskim pod tytułem »Gazeta wojenna« tygodnik jako urzędowy organ naczelnego komendanta armii niemieckiej. W pierwszym numerze zwraca się to pismo do Polaków z zapewnieniem, że sprawiedliwa sprawa musi zwyciężyć i że Polacy mogą się spodziewać wolności tylko po zwycięstwie Niemiec i Austro-Węgier.

Po ustąpieniu nieprzyjaciela. Gal. Wydział krajowy podaje do wiadomości internowanych reprezentacji powiatowych, względnie prezesów rad powiatowych, że zostały już na nowo obsadzone starostwa w Jasle, Pilźnie, Dąbrowej, Mielcu, Ropczycach, Krośnie, Sanoku i Lisku, a nadto jest w toku reaktywowanie starostwa w Tarnobrzegu, Kolbuszowej i Nisku. Wydział krajowy wzywa przeto reprezentacje powiatowe w tych miejscowościach do podjęcia swego urzędowania.

Zniesienie ceł na zboże. Dzienniki urzędowe Wiednia i Budapesztu ogłosiły rozporządzenie ministerjalne w sprawie czasowego zniesienia ceł na zboże, owoce strączkowe oraz na produkty mleka i maki. Dotychczasowe cła minimalne wynoszą za 100 kg. pszenicy 6 K 30 h, żyta 5 K 80 h, jęczmienia i kukurydzy po 2 K 80 h, owsa 4 K 80 h.

Cholera. Departament sanitarny ministerstwa spraw wewnętrznych donosi: D. 9. b. m. stwierdzono 4 wypadki cholery azjatyckiej we Wiedniu, po jednym wypadku w Bernie i w

Niemczycach Wielkich na Morawach, po jednym w Wolfsbergu, w Karyntyi, w Hohenems w Przedarulanii i w Cieszynie na Śląsku. W Bernie, w Wolfsberg, Hohenems i Cieszynie zachorowały jako też w trzech wypadkach zasłabnięć we Wiedniu chodzi o osoby, które przybyły z północnego terenu wojny, w jednym zaś wypadku we Wiedniu zachorował marynarz, przybyły parowcem z Węgier. Zasłabnięcie w Niemczycach Wielkich stoi w związku z dawniejszym zasłabnięciem w tej samej miejscowości. Dalej stwierdzono podług nadeszłych sprawozdań w Galicyi: 8 wypadków w Krakowie, 2 w Bochni, 4 w Gorlicach, po jednym w Bystrej, Przysławiu i Regietowie Wyżnym w powiecie gorlickim, oraz 3 wypadki w Tarnowie u osób wojskowych.

Walka w powietrzu. »N. Fr. Presse« donosi z Berlina: Dnia 4. b. m. przyszło ponad Antwerpią do walki w powietrzu między niemieckim »gołębiem« a belgijskim biplanem. Aeroplan belgijski uzbrojony był w automatyczny pistolet, podczas gdy niemiecki »gołąb« posiadał karabin maszynowy. W pościgu za belgijskim aeroplanem dostał się niemiecki »gołąb« w istny deszcz szrapneli. Pilot niemiecki, widząc, że grozi mu katastrofa, wycofał się z walki i niebawem znikł z horyzontu. Walce tej przypatrywały się tysiączne tłumy mieszkańców Antwerpii, śledząc z napięciem jej przebieg.

Działanie niemieckiej artylerii. Wojenny sprawozdawca »Vossische Ztg.« tak pisze o działaniu artylerii niemieckiej przeciw jednemu z fortów na południe od Verdun: Poza nami grzmiała w lesie bawarska bateria moździerzy 21-cm., za której pomocą został zdobyty Mannonviller (na wschód od Toul), najsilniejszy fort na świecie. Prawie prostopadle wznosiły się bomby na wysokość 4000 metrów, aby potem z odległości więcej niż 10 km. spełnić dzieło zniszczenia. Przed nami grzmiały działa innej niemieckiej artylerii, zapewne mniejszego kalibru. Nie mogliśmy zobaczyć działania »grubej Berty«, jak żołnierze nazywają słynny moździerz 42-cm., ale za to widzieliśmy jedną z jej siostr, której pocisk waży 385 kg. Z tego działa można by strzelać ponad Montblanc do celu poza nim leżącego. Stojąc tuż poza moździerzem w chwili strzału, zauważyliśmy wyraźnie olbrzymi wir powietrza, który bomba za sobą zostawia, i przez pewną część sekundy prawie tuż ponad nami o kilka kilometrów wysoko na niebie zabłysło jej ciało stalowe. Przez kilka sekund niesamoistne wycie przeszywało okolicę, aż głuchy łoskot oznajmił, że pocisk osiągnął swój cel. Fort Liouville od południa nie odpowiadał już na ogień niemiecki, podobnie jak inne południowe forty. Francuzi walczyli przeważnie z licznych stanowisk między fortami. Ich zniszczenie jest dlatego trudne, ponieważ Francuzi wciąż zmieniają stanowiska. Każda bateria ma trzy lub cztery od kilku miesięcy już przygotowane stanowiska pośrednie, i gdy jedno z nich już jest nieskuteczne, podjeżdża do drugiego i po paru godzinach zaczyna stamtąd nową kano nadę.

Nowe moździerze rosyjskie i amerykańskie. »Daily Chronicle« donosi z Petersburga, że w walkach nad Niemnem brały udział po stronie rosyjskiej moździerze nowego typu, zrobione w fabryce putilowskiej. Mają one bardzo wielki kaliber, a przytem są bardzo ruchliwe. Rzeczoznawcy twierdzą, że nowe te armaty zupełnie dorównują wszystkim typom armat, które dotychczas operowały po stronie niemieckiej na

granicy wschodniej. Dalej donosi »Daily Chronicle«, że Anglia otrzymała ofertę, aby poczyniła zamówienie na moździerze amerykańskie. »Daily Telegraph« donosi z Nowego Jorku, że w tym tygodniu trzech wybitni inżynierowie amerykańscy przybędą do Londynu, aby zaproponować ministrowi wojny model moździerza, który ma zupełnie dorównywać niemieckim wielkim moździerzom.

Rozwiązanie »Ostmarkenvereinu«. Jaka »Localanzeiger« donosi, główny zarząd »Ostmarkenvereinu« uchwalił wobec chwalebego zachowania się Polaków w obecnej wojnie zniesić czynności towarzystwa i całą organizację odstąpić »Czerwonemu Krzyżowi«.

Trzęsienie ziemi. Przed tygodniem dotknięta została Mała Azja wielkim trzęsieniem ziemi. Najwięcej ucierpiał miasto Sparta. Wiele domów uszkodzonych, między temi budynek zarządu wojskowego, biura telegraficznego itd. 248 osób zginęło, ale sądzą, że wiele zwłok znajduje się pod gruzami. Po trzęsieniu ziemi wybuchł pożar, który zniszczył 18 domów i składy. W Burdur niektóre dzielnice miasta są zupełnie zniszczone. Liczba ofiar dosięga 2000. Wielu też jest rannych.

Ceny targowe w Cieszynie z dnia 10. października b. r. Owies K 10,50, 10,—, 9,50; ziemniaki K 5,50; 100 kg. słomy K 8,—; siano K 10, drzewo K 10,—.

Niniejszem pozwalam sobie donieść Szan. P. T. Publiczności z Pogorza i okolicy, że obecnie prowadzę dalej MŁYN po p. Reschu w Pogorzu. Przyjmuję zboże do młocenia po niskiej cenie. Również można u mnie zamienić zboże na mąkę. Przyrzekając rzetelną obsługę, kreślę się z poważaniem Franciszek Grünastel.

Bezpłatnie

wysyłamy na żądanie obszerny cennik tanich książek powieściowych.

Adres: KUBACZKA & LANG, księgarnia w Białej (Galicya).

Przy inspektoracie ekonomii Jego Ekscell. hrabiego Larisch-Mönnicha w Niemieckiej Łutni na Śląsku austr. zostanie obsadzona

pańska kuźnia.

Zapytania na piśmie należy posyłać aż do 30. października b. r. do inspektoratu ekonomii.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYNIE. Tel. nr. 180.

Debrze wentylowane lokale.
Bogaty wybór czasopism.

Piwe pilzneńskie i cieszyńskie, piwe cesarskie.
Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarnik.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręczą

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU — Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i wekale na umiarkowany procent i przyjmuje

wkładowi na oszczędność

i płać od nich

Czeki pocztowe
na żądanie.

Czeki pocztowe
na żądanie.

od dnia następnego po wpłacie.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
rocznie 7 K — b
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
rocznie 6 K — b
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszyńsku: Drukarnia „Dziennictwa“, plac Teatralny 8. księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefana (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec „pod Modrą“; w Boguminie (dworzec): Otto Miller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszyńsku, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszyńsku.

Za ogłoszenia
płaci się 20 halerczy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszyńsku, piątek, dnia 16. października 1914.

Nr. 83.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszyńsku. 

Pomyślne walki koło Przemyśla.

Wiedeń, 13. października. (C. k. biuro koresp.) Urzędowo donoszą: Wczoraj po-
biły nasze w stronę Przemyśla maszerujące wojska, poparte przez wycieczkę załogi,
obłężnicze siły nieprzyjacielskie w ten sposób, że nieprzyjaciel tylko ze strony wschod-
niej obłęga jeszcze fortecę. Przy jego odwrocie zapadło się kilka mostów wojennych.
Koło Sosnicy utonęło wiele Rosyan w Sanie. Walka na wschód od Chyrowa trwa jesz-
cze. Jedna dywizja kozaków odrzucona została przez naszą kawalerię w stronę Dro-
hobycza. Działalność naszych dzielnych wojsk na nowo się okazała w wyjątkowo
przez niepogodę i złe drogi utrudnionych marszach i walkach.

Wojna austriacko-rosyjska.

Z walk w Galicyi i Królestwie.

Wiedeń, 12. października. Urzędowo dono-
szą: Ofensywa (walka zaczepna) nasza zdołała
po częstych, zupełnie zwycięskich walkach do-
trzeć aż do Sanu. Odwrót nieprzyjacielskich
wojsk obłężniczych z pod Przemyśla został u-
skuteczniiony; na północ i na południe od twier-
dzy wojska nasze zaczęły resztki armii obłę-
żniczej. Jarosław i Leżajsk znajdują się w na-
szych rękach. — Od Sieniawy wycofują się silne
wojska nieprzyjacielskie. — Na wschód od Chy-
rowa ofensywa nasza również posuwa się na-
przód. — W Królestwie wszystkie usiłowania
wojsk rosyjskich z Demblina (Iwangorodu) i
okolicy, celem przedostania się przez Wisłę,
udaremniono.

Pociąg pancerny.

Wiedeń, 11. października. Z wojennej kwa-
tery prasowej donoszą urzędowo: Wymieniany
w ostatnim czasie kilkakrotnie pociąg pancerny
na północnym terenie wojny zaimprovizowany
został przez nadporucznika Schobera z pułku
kolejowego a podczas przerwy w operacjach
udoskonalono go pod każdym względem. Ko-
mendę sprawował początkowo porucznik Bal-
zar, a kiedy on i jego zastępca porucznik Haupt-
mann zostali ranieni, objął komendę nadporucz-
nik Schober. Obok niego działał chorąży rezer-
wowy Imfuer. Dziewięciu podoficerów i żołnie-
rzy pułku kolejowego, którzy należeli do załogi,
zostali już odznaczeni, między nimi maszynista
Wieger i plutonowy Kopler otrzymali srebrny
medal waleczności I. klasy.

Jednym z najwspanialszych czynów pocią-
gu pancernego było pokrycie transportów ma-
teryałów wojskowych, benzyny i t. p. Komendę
sprawował nadporucznik Csernik. Oficer ten
odznaczył się nadto specjalnie tem, że pociąg
towarowy z benzyną doprowadził do Przemyśla
tuż przed jego okoleniem. Przy tem pomagali
mu plutonowy Martin, maszyniści Stanisław
Winter i Henryk Rawicki, palacze Michał Kale-
ta i Ferdynand Tychowski, dalej pospolitacy z
pułku kolejowego nr. 25 Józef Szabo, Juliusz
Kerte i Emil Csajaghy, którzy przyłączyli się na
ochotnika do porucznika Csernika, aby stano-
wić osłonę.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Pochód armii niem. w Królestwie Polskiem.

»Frankfurter Ztg.« zamieszcza następującą
informację »Daily Mail« z Petersburga: Niemcy
posuwają się w Królestwie Polskiem w czterech
kolumnach w kierunku wschodnim. Mianowicie
trzy idą z okolic Kalisza i Będzina w kierunku
na Warszawę, czwarta od Krakowa posuwa się
w kierunku wschodnim wzdłuż Wisły.

Walki w Królestwie i w Prusach.

Berlin, 12. października. Biuro Wolffa do-
nosi: Sztab generalny donosi: Wielka kwatera
główna uwiadamia 11. października wieczorem:

W Królestwie Polskiem.

Na południu Królestwa Polskiego strażę
przednie naszych armij dosięgły Wisły. Koło

Groja na południe od Warszawy wpadło w na-
sze ręce 2000 ludzi drugiego syberyjskiego kor-
pusu armii.

Rosyjskie urzędowe wiadomości o wiel-
kiem zwycięstwie rosyjskiem koło Augustowa
są wymysłem. Jak należy oceniać wartość ro-
syjskich urzędowych wiadomości dowodzi fakt,
że o olbrzymich klęskach koło Szczytna i Wy-
struża nie ogłoszono urzędowych rosyjskich
wiadomości.

W Prusiech Wschodnich.

Na wschodnim placu wojny wszystkie ataki
pierwszej i dziesiątej armii rosyjskiej, podjęte
na północy przeciw armiom wschodnio-pruskim
w dniu 9. i 10. b. m., zostały odparte. Także usi-
łowania oskrzydlenia, podjęte ze strony Rosyan
przez Schirwindt, zostały odparte. Tysiąc Ro-
syan dostało się przytem do niewoli.

Dalsze walki w Prusach wschodnich.

Berlin, 13. października. (C. k. biuro kor.)
Niemiecka kwatera główna donosi z dnia 13. b.
m. Na wschodnio-pruskim polu walki prze-
szedł dzień 11. b. m. wogóle spokojnie. Dnia 12.
b. m. odpartą została nowa próba oskrzydlenia
przez Rosyan koło Schirwindt. Nieprzyjaciel
stracił przy tem 1500 jeńców i 20 armat. W po-
łudniowej Polsce odrzucone zostały rosyjskie
forpocztę na południe od Warszawy przez na-
sze wojska. Zamiar Rosyan przejścia przez Wi-
słę na południe od Iwangorodu został uniemo-
żliwiony ze stratami dla Rosyan.

**Zatopienie rosyjskiego krążownika przez nie-
miecką łódź podwodną.**

Petrograd, 13. października. (C. k. biuro
kor.) Dnia 11. b. m. po południu zaczęły nie-

przyjacielskie łodzie podwodne nasze krążowniki »Bojana« i »Paladę«, które stały na forpocztach na morzu Bałtyckim. Chociaż krążowniki rozpoczęły zaraz silny ogień, udało się przecież jednej z łodzi podwodnych wypuścić torpedę przeciw »Paladzie«. Nastąpiła eksplozja, poczem krążownik z całą załogą zatonął.

Car w twierdzach rosyjskich.

Petersburg, 11. października. Car powrócił do Carskiego Sioła. Wedle nadeszłych doniesień, wysłuchał car na polach walki sprawozdań głównego dowódcy, jako też komendantów, generałów Russkiego i Iwanowa. Nadto zwiedził car twierdze Równo, Brześć Litewski, Białystok Wilno i Ossowiec. W Równem i Wilnie odwiedził rannych żołnierzy.

Wojna niemiecko-francuska.

Z francuskiego pola walki.

Berlin, 13. października. (C. k. biuro kor.) Wielka kwatera główna donosi przed południem dnia 13. b. m. Z zachodniego pola walki niema ważniejszych wiadomości. Gwałtowne ataki nieprzyjaciela na wschód od Soissons zostały odrzucone. W lesie argońskim odbywały się zaciekle walki. Nasze wojska idą w gęstych zaroślach w bardzo trudnym terenie przy użyciu wszelkich środków fortyfikacyjnych krok za krokiem naprzód. Nieprzyjaciel stawia zaciekły opór; strzela z drzew z karabinów maszynowych. Wiadomości, rozpowszechniane przez francuskie dowództwo o powodzeniach swego wojska w dolinie Woevre są nieprawdziwe. Z opowiadań jeńców wynika, że wojskom ogłoszono, jakoby Niemcy zostali pobici i kilka fortów około Mecu zostało zdobytych. W rzeczywistości nasze wojska, walczące w tem miejscu, nie utraciły w żadnym miejscu na terenie.

We Francji i Belgii.

Na zachód od Lille niemiecka kawaleria pobiła w dniu 10. października całkowicie francuską dywizję kawalerii. Koło Hazebrouck została inna francuska dywizja kawalerii wśród ciężkich strat pobita. Walki na froncie nie doprowadziły jeszcze dotychczas na zachodzie do żadnego rozstrzygnięcia.

O trofeach zwycięstwa w Antwerpii jeszcze nie można podać dokładnych szczegółów. Także co do liczby jeńców i przejścia angielskich i belgijskich wojsk do Holandii niema jeszcze ostatecznych dat.

20 bomb z aeroplanów w Paryżu.

Paryż, 12. października. Agencja Havasa donosi: Dwa niemieckie aeroplany krążyły wczoraj nad Paryżem i rzuciły 20 bomb, które zabiły 3 osoby, a zraniły 14. Jedna bomba upadła na dach kościoła Notre Dame, lecz nie eksplodowała; druga spadła na sąsiedni plac. Francuscy lotnicy podjęli pościg za niemieckimi aeroplanami.

Niemieckie sprawozdanie o upadku Antwerpii.

Berlin, 12. października. Biuro Wolffa donosi: Wielka główna kwatera dnia 10. października. Po dwunastodniowym zaledwie oblężeniu Antwerpii ze wszystkimi fortami dostała się w nasze ręce. Dnia 28. września padł pierwszy strzał na forty linii zewnętrznej. W dniu 1. października zdobyto pierwsze forty. Dnia 6. i 7. października pokonano przy pomocy naszej piechoty i artylerii zalany wodą odcinek, szeroki na 400 metrów. Dnia 7. października, zgodnie z umową haską, zapowiedziano ostrzeliwanie miasta. Ponieważ komendant oświadczył, że chce objąć odpowiedzialność za ostrzeliwanie, bombardowanie rozpoczęło się o północy z d. 7. na 8. października. Równocześnie rozpoczął się atak na forty wewnętrzne. Już dnia 9. października rano dwa forty linii wewnętrznej zostały zdobyte, a dnia 9. października po południu można było zająć miasto bez napotkania na poważny opór.

Załoga, bardzo silna, prawdopodobnie z początku walecznie się broniła, jednak w końcu, nie czując się na siłach wobec ataków naszej piechoty i dywizji marynarskiej, oraz wobec działania naszej potężnej artylerii, w pełnym rozprężeniu uciekła. Wśród załogi znajdowała się także angielska brygada marynarki, która niedawno temu przybyła. Ona to, według doniesienia dzienników angielskich, miała stanowić główną podporę obrony. Stopień rozprężenia wojsk angielskich i belgijskich ilustruje najlepiej fakt, że rokowania w sprawie oddania Antwerpii musiano prowadzić z burmistrzem, ponieważ nie można było odnaleźć żadnej władzy wojskowej. Dokonane oddanie zostało dnia 10. października, potwierdzone przez szefa sztabu dotychczasowej gubernii antwerpskiej. Ostatnie, nieoddane jeszcze forty, zostały zajęte przez nasze wojska. Liczba jeńców nie da się na razie obliczyć. Wielu żołnierzy belgijskich i angielskich uciekło do Holandii, gdzie ich internowano. Zdobyto potężne zapasy rozmaitego rodzaju.

Ostatnia twierdza belgijska, niemożliwa do zdobycia, Antwerpia, została pokonana. Wojska, szturmujące twierdzę, dokonały nadzwyczajnych czynów, które monarcha nagroził tem, że dowódcy ich, generałowi piechoty von Beselerowi, nadał order »pour la merite«.

Proklamacya komendanta.

Bruksela, 12. października. (Biuro Wolffa.) Generał von Beseler, komendant wojsk, oblegających Antwerpię, wydał następującą proklamacyę: »Mieszkańcy Antwerpii! Wojska niemieckie jako zwycięscy wchodzą do waszego miasta. Żadnemu z waszych współobywateli nie stanie się krzywda. Wasze mienie będzie szanowane, jeżeli wstrzymacie się od wszelkich kroków nieprzyjacielskich. Wszelki opór natomiast będzie karany według prawa wojennego i może pociągnąć za sobą zniszczenie waszego pięknego miasta.«

Urzędowe sprawozdanie angielskie o zdobyciu Antwerpii.

Londyn, 12. października. (Biuro kor.) Admiralicja ogłasza: Na prośbę rządu belgijskiego wysłano w ostatnich tygodniach wojska marynarki, aby objąć obronę Antwerpii. Składały się one z 1 brygady żołnierzy morskich, 2 brygad marynarzy i małej liczby ciężkich dział okrętowych. Broniły one wraz z Belgią linię Nethy skutecznie aż do 5. b. m. We wtorek wieczór Belgijczycy na prawem skrzydle i morscy żołnierze zostali zmuszeni do cofnięcia się. Obrona odsunęła się do wewnętrznej linii, wskutek czego nieprzyjaciel mógł ustawić baterie i ostrzeliwać. Brytańczycy, dzięki dobrym rowom, nie stracili nawet 300 ludzi z 8000. Obronę można było przeciągnąć, ale nie tak długo, ażby przyszły posiłki. W czwartek zaczął nieprzyjaciel silnie naciskać na linię, łącznikową pod Lokeren. Pod jego przemocą musieli Belgijczycy wciąż ustępować. Wśród takich okoliczności postanowił dowódca belgijski i angielski ustąpić z miasta. Anglicy ofiarowali się zaślaniać odwrót, ale generał Guise życzył sobie, żeby maszerowali przed ostatnią dywizją belgijską. Po długim marszu nocnym na St. Gilles przybyły do Ostendy dwie brygady z trzech. Największa część pierwszej brygady marynarzy została przez Niemców odcięta na północ od Lokeren. Żołnierze dostali się jednak do granicy holenderskiej koło Hulst, gdzie złożyli broń. Pociągi pancerne i ciężkie działa zawieziono wszystkie do Ostendy.

Ucieczka pary królewskiej.

Rotterdam, 12. października. Król belgijski Albert i królowa Elżbieta chcieli pozostać w Antwerpii. Przekonano ich jednak, jak szkodliwym byłoby dla kraju, gdyby król został ranny lub dostał się do niewoli. Dlatego królestwo oboje wyjechało automobilem przez Holandję do Londynu.

Król belgijski ranny?

Londyn, 12. października. Jak donoszą dzienniki z Bredy, zbiegowie, przybyli tam, opowiadają, że widzieli króla belgijskiego z ręką na temblaku. Kilka wielkich parowców ze zbiegami z Antwerpii i 600 rannymi żołnierzami belgijskimi przybyło do Folkstone.

28.000 rozbrojonych w Holandji.

Liczba rozbrojonych w Holandji wzrosła do 28.000. Według urzędowych londyńskich i holenderskich wiadomości znajduje się między nimi 2000 Anglików. Wielu belgijskich żołnierzy powróciło w cywilnych ubraniach do domów swoich.

Wojna angielsko-niemiecka.

Siła zbrojna Niemiec.

Londyn, 11. października. Wojskowy sprawozdawca »Morning Post« pisze: Jest tajemnicą, skąd Niemcy biorą wojska, które pozwalają im na wydłużenie frontu i równoczesne wykonywanie kontrataków na wschód od Mozy. Tajemnica ta teraz nie może być wyjaśniona. Należy sobie uprzytomnić, że siły wojskowe Niemiec nie są jeszcze w zupełności rozwinięte. Oprócz wojsk pierwszej i drugiej linii i starych żołnierzy pospolitego ruszenia mają Niemcy jeszcze 100.000 na pół wyćwiczonych żołnierzy, a wreszcie 5 milionów niewyćwiczonych ludzi, którzy w razie potrzeby będą powołani do służby.

Wojska angielskie kolonialne.

Wylądowanie wojsk kanadyjskich w Hawrze, zapowiedziane na najbliższe dni, przyprowadza na kontynent nowe siły z kolonij angielskich. Wojska dominiów angielskich w Kanadzie, Australii i Nowej Zelandji, wreszcie w Afryce południowej, są milicjami, które formuje się wszakże na zasadzie powszechnej służby wojskowej. W pokoju istnieją słabe kadry, służące do kształcenia rekrutów. Cyfry główne wojsk, które wystawiają poszczególne kolonie, są dość wysokie. Milicja kanadyjska ma sześć dywizji piechoty i jedną kawalerii o układzie takim samym jak w wojsku angielskim. Ponadto posiada rezerwę, t. j. formacje drugiej linii. Wojsko australijskie zostało zreformowane w r. 1909. Liczy obecnie 92 bataliony (pułki) piechoty, z których formuje się 23 brygady, dalej 31 pułków konnicy, 50 baterii polowych i 7 baterii ciężkich, każda po 4 działa, 14 kompanij pionierów itd. Armia nowozelandzka i południowoafrykańska została również zreformowana; z Nowej Zelandji może armia sprzymierzona liczyć na 30.000, z południowej Afryki na 60.000. Zorganizowanie ostateczne na stopę wojenną rozpoczęło się już z początkiem wojny we wszystkich koloniach tak, że obecnie wojska te płyną już w dość znacznej sile na teren walki we Francji.

Ochrona obywateli.

Poniżej podajemy wykaz państw, które objęły obronę austriackich i węgierskich poddanych, jak niemniej interesów monarchii w krajach nieprzyjacielskich:

W Rosji, Serbii, Francji i Anglii: Stany Zjednoczone Ameryki.

W Nowej Serbii: Włochy.

W Czarnogórze: Grecja.

W Belgii (z wyjątkiem okręgów zajętych przez Niemcy): Hiszpania.

W Japonii i Maroku: Stany Zjednoczone Ameryki.

W Egipcie: Włochy.

Ochronę interesów i poddanych nieprzyjacielskich w monarchii objęli:

Dla Serbii i Rosji Hiszpania. W Budapeszcie, Karlsbadzie, Pradze i Tryeście powierzono ochronę poddanych Serbii i Rosji konsulom amerykańskim w tych miastach.

Dla Francji i Anglii: Stany Zjednoczone Ameryki.

Dla Czarnogóry: Grecja.

Dla Belgii: Hiszpania.

Dla Japonii: Stany Zjednoczone.

Stany Zjednoczone a Anglia i Japonia.

Sztokholm, 11. października. Z Nowego Jorku donoszą telegraficznie, że prawie cała flota oceaniczna Stanów Zjednoczonych Ameryki wyruszyła na południe.

Od obsadzenia wysp Marszałkowskich przez Japończyków odbywa się żywa wymiana depesz między gabinetami w Waszyngtonie, Londynie i Tokio.

Przygotowania wojenne Turcyi w Azji.

Paryż, 12. października. Gazety donoszą z Aten: Turcja rozpoczęła żywą działalność w Syrii, Palestynie i północnej Arabii. Gromadzi ona tam wojska, fortyfikuje ważne miejscowości oraz drogi, prowadzące w głąb kraju.

Po zgonie króla Rumunii.

Rząd rumuński wydał następującą proklamację: Rumunia straciła wielkiego króla Karola, założyciela królestwa. Prawie przez pół wieku król poświęcał wszystkie swe siły dobru kraju i tylko śmierć położyła kres jego niezłomnej pracy. Był świetnym wzorem poświęcenia dla swego narodu. Jego mądrość zabezpieczyła rozwój państwa. Ojczyzna będzie mu wiecznie wdzięczna za dobrodziejstwa jego domu. Działalność króla Karola złączyła nierozdzielnie dynastję z narodem.

W tym dniu żałoby wszyscy Rumuni skupiają się około ukochanego następcy tronu, który jest pewnym miłości i zaufania swego narodu, co mu da siłę do spełnienia wielkiej i trudnej misji, do której został dzisiaj powołany. Owiany temi samymi uczuciami, jak jego okryty sławą wuj, nowy król w dalszym ciągu będzie kierował losami narodu.

Proklamacja podpisana jest przez wszystkich ministrów.

Oswobodzenie Przemyśla.

Odzyskanie dostępu do Przemyśla, co równa się oswobodzeniu tej twierdzy, jest dla armii austriackiej powodzeniem pierwszorzędnej wagi — i to pod niejednym względem. Przedewszystkiem sukces ten dowodzi, że armia austriacka w Galicyi, zajmując stanowisko dalej ku zachodowi, zachowała w całej pełni sprężystość i siłę czynu, to, co w języku niemieckim nazywa się »Kraft des Vorstosses«. Wystarczył dwutygodniowy wypoczynek po nadludzkich trudach, jakie armia ta pokonała podczas półtoramiesięcznych walk poprzednich, aby ponownie przeszła do silnej ofensywy (zaczepki). Z jakim skutkiem — to pokazały ostatnie dni kampanii. Nowa ofensywa wyparła Rosyan już zupełnie poza San i po linię, wiodącą od Przemyśla ku południowi przez Sanok i Turcję. Zbyt pospieszną rzekomą »okupację« obszarów po lewej stronie Sanu, rozgłoszoną po świecie jako »wielkie zwycięstwo«, przypłaciła teraz armia rosyjska bardzo dotkliwymi stratami. Wysłunięte poza San dywizje i oddziały rosyjskie nigdzie nie zdołały stawić czoła atakującym je wojskom austriackim, wszędzie pierzchały po krótkim oporze, a przeważnie w popłochu i nieładzie. Nie wytrzymała uderzenia ofensywy austriackiej także znacznie silniejsza armia rosyjska, zgroma-

dzona pod Łańcutem. Odwrót jej przez San równał się — według biuletynu jen. Hoefera — prawdziwej katastrofie. Uchodzące wojska rosyjskie masami dostawały się do niewoli, a według prywatnych doniesień przy przeprawie, dokonywanej w panice, setkami tonęły w wezbranych nurtach Sanu.

Przez wyparcie Rosyan poza San rozbite zostało osaczenie Przemyśla, a tem samem dostęp do tej twierdzy od strony zachodniej stał się wolnym. Do twierdzy wkroczyły już onegdaj świeże wojska austriackie z nowymi zasobami amunicji i żywności. Fakt ten położył koniec oblężeniu Przemyśla. Dla armii rosyjskiej jest to cios niezmiernie dotkliwy, który może rozstrzygająco wpłynąć na dalszy rozwój wypadków. Pod pewnym względem istniało podobieństwo między oblężeniem tej twierdzy a oblężeniem Antwerpii. Od losu obu twierdz zależało w wielkiej mierze dalsze ukształtowanie się kampanii w otwartym polu: we Francji na froncie zachodnim toczącej się tam od miesiąca olbrzymiej bitwy, u nas widoki nowego potężnego starcia armii austriackiej z rosyjską. Przez zdobycie Antwerpii Niemcy zyskali znaczną prawdopodobnie rozstrzygającą przewagę nad armią francuską. Natomiast dzielna obrona Przemyśla wytrąciła z rąk naczelniej komendzie rosyjskiej jeden z najsilniejszych atutów, a ostateczne oswobodzenie twierdzy wprawiło Rosyan w niezmiernie trudne położenie. Opierając się na tej twierdzy, armia austriacka mogłaby dziś przyjąć nad Sanem walną bitwę z zupełną niemal pewnością zwycięstwa. Armia rosyjska natomiast, mając przed swoim frontem fortyfikacje Przemyśla, bodaj czy odważy się podjąć otwartą walkę na tej linii Sanu. Prawdopodobnie też jest dalszy jej odwrót ku wschodowi, który stać się może nawet nieodzownym wobec niebezpieczeństwa, jakim grozi armii rosyjskiej szybka ofensywa pruska w południowym Królestwie.

Nadzieje, pokładane w twierdzy Przemyśle spełniły się więc w całej pełni. Twierdza ta zdołała powstrzymać ofensywę rosyjską — a przez to ułatwiła armii austriackiej podjęcie nowych operacji zaczepnych na wielką skalę. Sytuacja obecna jest niezwykle korzystna, a przed nową ofensywą austriacką nader pomyslnie otwierają się widoki.

Z Cieszyna i okolicy.

Intronizacja nowego księcia-biskupa wrocławskiego ks. Bertrama odbędzie się dnia 29. b. m.

Wiadomości o rannych i chorych żołnierzach otrzymać można w Sekretaryacie katolickim w Cieszynie, Stary Targ 4, II. piętro (Dom Dziedzictwa). Tam również przeglądać można listy strat, wydane przez c. k. Ministerstwo wojny. Na zapytania listowe dołączyć należy markę 10 hal.

Biuro porady dla rodzin rezerwistów przy Sekretaryacie katolickim w Cieszynie udziela bezpłatnej porady dla rodzin powołanych do służby wojskowej rezerwistów. Biuro mieści się w domu »Dziedzictwa«, Stary Targ 4, II. piętro.

Do Przewielebnego Duchowieństwa. Główny wypadkami doby obecnej, osiadł w Cieszynie artysta-malarz z Krakowa, którego specjalnością: restaurowanie i odświeżanie starych obrazów. Wiedza i rutyna, nabyta wieloletnią pracą w tym kierunku, dają najzupełniejszą rękojmię powierzonego mu zadania. Ufny w powyższe odwołuje się on do Przewielebnego Duchowieństwa na Śląsku, że takowe w miarę swych potrzeb i żądań nie odmówi mu swego poparcia. Łaskawe zgłoszenia dla Bronisława Małkowskiego przyjmuje redakcja »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie.

Krajowy komitet pomocy. Przy c. k. rządzie krajowym w Opawie został utworzony krajowy komitet pomocy dla spraw osób powołanych do służby wojennej, którego zadaniem będzie załatwić te sprawy prywatno-prawne, gospodarcze i tem podobne oficerów i żołnierzy, stojących pod bronią, których wskutek powołania nie mogli załatwić. Przewodniczącym komitetu został mianowany c. k. radca dworu Jan Werlik, zastępcą c. k. starosta Zygmunt Żurawski; do komitetu należą jako członkowie: Jan Skutecki, c. k. starszy radca sądowy, dr. Alojzy Eisler, adwokat i wiceprezydent izby adwokackiej, Gustaw Müller, sekretarz rolniczego komitetu subwencyjnego, dr. Rudolf Lebel, adjunkt conceptowy izby handlowej w Opawie.

Czerwony Krzyż w Cieszynie. Związek Czerwonego Krzyża w Cieszynie, który na głównym dworcu kolejowym posilał rannych i chorych żołnierzy, przesyła Szanownym dobrodziejcom najserdeczniejsze podziękowanie. Szczegółowo składa się podziękowanie: gminie Górna Leszna za jabłka, śliwki, masło, ser i jaja; gminie Ogrodzonia za jabłka i składkę z masła, jaj, sera i mleka, zebrana przez wójta Jana Zajonca przy kościele w dzień odpustu; gminie Nawie za masło, jaja, jarzyny, jabłka i gruszki, złożone przez wójta p. Adama Sikorę; gminie Rzeko za masło, jaja i jabłka, złożone przez kierownika szkoły p. Jońca; p. Pawłowi Sikorze z Tyry za jabłka.

Nowy transport rannych i jeńców. We wtorek przed południem przywieziono do Cieszyna przeszło 300 rannych i chorych żołnierzy z północnego pola walki. Po południu pociągami od Bielska przejeżdżało przez nasze miasto przeszło 500 jeńców rosyjskich. Po spożyciu obiadu w ogródku przy dworcu kolejowym pojechali dalej na Węgry.

Kobiety w Cieszyńskim a prace w polu. W odpowiedzi czeskiemu pismu »Slezsky Venkov«, które w art. powtórzonym w »Gwiazdce Cieszyńskiej« z dnia 29. września b. r. pochwała kobiety i dziewczyny w Opawskim, iż orzą i sieją bez mężczyzn, a u nas tylko siedzą w gospodach, zanosimy my kobiety w Cieszyńskim protest. Są wprawdzie u nas kobiety, które otrzymują zapomogę z powodu narukowania mężów do wojska, co siedzą po całym dniu w mieście i po wsiach w gospodach, ale nie wszystkie, gdyż dużo u nas jest takich w starostwie cieszyńskim, które jakoś nierówno rozdziela owe zapomogi, co nie otrzymujemy żadnej zapomogi. Prawda, że my tak samo trochę popłakały, ale później zabrałyśmy się do pracy

Kiermasz.

»Studnia żywiącego i widzącego Boga.«
I. Mojż. 16, 14.

W jesieni obchodzimy w naszych świątyniach pamiątkę poświęcenia kościoła, czyli kiermasz, a prastare świątynie, co do których ta rocznica stwierdzić się nie da, obchodzą ją w niedzielę po św. Jadwidze, w cesarski kiermasz. Wierni przypominają sobie w tę rocznicę, jak przed dawnymi laty ks. biskup święcił kościół i ołtarz, włożył i zamknął relikwie Świętych do ołtarza, namaścił na 12 miejscach świecami oznaczonych ściany świątyni olejem św. na pamiątkę 12 apostołów, odprawił uroczystą Mszę św. i włożył Najśw. Sakrament do tabernakulum. Lecz latoś jesteśmy smutni. Jest nam jak Tobiaszowi w niewoli asyryjskiej, kiedy zasiadł do świątecznego stołu, posłał syna na ulicę, aby zawołał pobożnych ubogich na dobry obiad. Lecz ten wrócił zaraz i zwiastował, że na ulicy leży zamordowany Izraelita. Tobiasz zaniechał obiadu, pogrzebał zabitego, a potem pożywał ze łzami chleb, przypominając sobie

słowa proroka Amosa: »Dni świąt waszych obrucą się w płacz i narzekanie«.

I nam obrócił się kiermasz w smutek, bo z każdej rodziny jest ktoś na wojnie. Cała Europa stoi pod bronią, granice państwa naszego są zalane butnym nieprzyjacielem, już dolatują wieści o zniszczonych wsiach i miastach, pomordowanych mieszkańcach. A my pytamy się, jak kiedyś Izrael prorok: »Stróżu, co z nocy? stróżu, co z nocy?« Lecz nie masz oka, któreby przenikło zasłony nocy przyszłości, nie masz słowa, któreby wyleczyło tysiące rannych, jak w owym czasie słowo Chrystusowe leczyło chorych wszelkiego rodzaju, nie masz ręki, która by zagnała zjawiającą się cholerę do pustyń azjatyckich. Jedno tylko zdanie może uspokoić dusze zbolełe, a mianowicie: Niech będzie, jak będzie, — będzie tak, jak Pan Bóg da.

Nie śmiemy nigdy zapomnieć, że i w największych zawieruchach na świecie czuwa nad wszystkim Bóg, stwórca i obrońca tego świata. On nie tylko stworzył ten świat, On go także utrzymuje i nim rządzi Opatrznością Boską, a

to nie tylko za czasu pokoju i pogody, ale osobliwie kiedy nim walka jak gorączka chorem rzuca. Czy można przypuścić, żeby Bóg teraz rozhukane narody opuścił, tak jak woźnica spłoszone konie sobie pozostawia a ucieczką się ratuje? Żadną miarą! Jeszcze trzyma stary Bóg mocną ręką wszystkie narody i kocha je nawet wówczas, gdy je krzyżem nawiedza. Jeszcze Chrystus nie opuścił tych, których drogą krwią wybawił. Już nieraz działo się tak w historii świata:

Kiedy dochodził rok 1000 po Chrystusie, zdało się, że nadchodzi sądny dzień. Narody powstały przeciw sobie, miasta, państwa i Kościół były w upadku. Koniec świata wołano zewsząd, Chrystus opuścił go i nadchodzi sądzić świat według ścisłej sprawiedliwości. Nie spełniło się! Chrystus podniósł z upadku nową, piękniejszą Europę. »Stat crux!« Stoi krzyż, gdy rozpada się świat. »Christus vincit« — Chrystus zwycięża, Chrystus króluje, Chrystus panuje!

Często było już bardzo źle na świecie. R. 1717. trzęśli Turcy Europą tak jak dziś Rosya. Tu stanął książę Eugeniusz przed cesarzem i

tem ochotniej, ażeby mężczyźni, powróciwszy po wojnie do domu, znaleźli gospodarstwo w lepszym stanie, niż kiedy oni byli w domu. My nie wstydzimy się pług i innej roboty męskiej, i nie orzemy zagonów krzywych jak w Opawskim, lecz zaraz proste i bez krytyki, i siejemy dużo więcej niż po inne lata z powodu nakazu c. k. ministerstwa, ażeby mężczyźni, wróciwszy z wojny, mieli co jeść. Niekiedy też trochę warzonki przy pracy i przy zimnie, jakie teraz panuje, nie zaszkodzi, ale potem się pracuje za trzech. My, co nie dostajemy żadnej zapomogi, pracujemy ochotnie i żywo, ażeby nawet i te, co zapomogę przepijają i roli nie obrabiają, nie marniały z głodu w następnym roku. Są i u nas gospodarstwa, co mąż i parobek poszli do woj-ska, komornik z końmi jechał z podwodami, a gospodarstwo rozwija się lepiej niż dawniej, gdyż bieda wszystkiego nauczy. Kobiety w Cieszyńskim, brońmy się i pokażmy, co umiemy! Za kobiety gorliwie pracujące, a nie otrzymujące zapomogi w Cieszyńskim — Chuda z pod lasu.

(Do tej sympatycznej notatki dodajemy, że korespondentka ubliża pismu »Slezsky Venkov« — bo nie on potępiał kobiety, przepijające zapomogę, tylko nasza Redakcja twierdziła to o niektórych kobietach.)

Plotkarstwo a wojna. Jedną z uciążliwych plag, jakie z sobą wojna przynosi, jest plotkarstwo wszelkiego rodzaju, szerzone przez niesumienne, nierozważne lub też niepoctywalne języki. Plotkarstwo takie przynosi społeczeństwu ogromne szkody moralne i materyalne i dlatego należy je stanowczo i bezwzględnie tępić. Wskutek nieprawdziwych i przesadzonych wieści o wojnie, nigdzie nie drukowanych ani też przez nikogo niestwierdzonych, tylko tak z wiatru zaczerpniętych i podawanych z ust do ust, ludzie popadają niepotrzebnie w popłoch, zaczynają wyjmować swe oszczędności z kas i gotowi są porzucić swe zajęcia i uciekać niewiedomo dokąd, a to tylko dlatego, że niektóre wszystkowiedzące plotkarki z góry już obliczyły, za ile dni nieprzyjaciół wkroczy do pewnej miejscowości. Taki popłoch szerzono i u nas w Cieszyńsku mniej więcej przed dwoma tygodniami. A ileż to już niepokoju i przykrości wyrządziły niesumienne języki swym bliźnim, wynajdując rzekomych zdrajców i szpiegów i rozszerzając o nich bezpodstawne wieści. Już i u nas w Cieszyńsku i w okolicy powieszano i rozstrzelano kilku rzekomych szpiegów, na szczęście tylko w bujnej wyobraźni plotkarek i na ich przydługich językach. Jeżeli kiedy, to właśnie w dzisiejszych czasach wojennych wszyscy powinni mieć w pamięci nasze znane przysłowie: »Jest to cnota nad cnotami, trzymać język za zębami« i także stosować je w całej pełni w codziennym życiu. Jeżeli plotkarstwo już samo z siebie jest wstrętnem, to daleko większy wstręt i oburzenie musi ono budzić u wszystkich, gdy zajmuje się niem i szerzy je prasa, gazeta, która właśnie powinna uspokajać społeczeństwo, godzić przeciwności i nie jątrzyć umysłów w tych poważnych czasach. O tem wzniosłym zadaniu prasy, które właściwie jest jej moralnym obowiązkiem, zdaje się nic nie wiedzieć tutejsza »Silesia«, która w ostat-

nich dniach zaczęła znów napadać na Polaków w różnych okolicznościowych artykułach. Oburzającą i napiętnowaną godną była notatka »Silesii« w numerze z dnia 3. b. m., gdzie donosiła o przejeździe przez Cieszyn transportu jeńców rosyjskich (w ostatnią środę września) dodając, że tym samym pociągami wieziono »polskich wieśniaków« zdrajców, którzy mieli służyć za przewodników Moskalom od Lwowa ku Przemyślu. W końcu była zgryźliwa rada pod adresem polskich legionów, by się w pierwszym rzędzie zajęli tymi zdrajcami. Zaznaczyć wypada, że ani władze wojskowe, ani kolejowe nie dawały nikomu żadnych informacji co do przewożenia zdrajców; wiadomość więc »Silesii« o rzekomych »polskich zdrajcach« była podana tak sobie na chybił trafił, byleby Polakom dokuczyć i zohydzić ich. Rozumiemy, że »Silesia« chciałaby chętnie widzieć wśród Polaków zdrajców; świadczy o tem także artykuł, skwapliwie przez nią powtórzony za ruskim »Dilem« o rzekomym russofilizmie (sprzyjanie Rosyanom) Polaków pod zaborem rosyjskim. — Notatkę o rzekomych »polskich zdrajcach« sprostowała »Silesia« zaraz w następnym numerze, ale w bardzo nieśmiały i nieszczerzy sposób, donosząc wykrętnie, że razem z jeńcami wieziono zdrajców ze »wschodniej granicy« galicyjskiej i że »w zachodniej części« Galicyi dotychczas jeszcze zdrajców nie było. Z wielką tylko niechęcią poruszyliśmy tę sprawę na łamach naszego pisma, nie chcąc w tych poważnych czasach bawić się w przykrą polemikę i jedynie tylko w celu obrony naszego narodu przed tak wstrętnymi a nieuzasadnionymi zarzutami. Dziennik, chcący uchodzić za poważny organ opinii publicznej, nie powinien bawić się w plotkarstwo. — Świeżo donoszą nam z licznych stron, że nieznośne plotkarstwo na Polaków wogóle, a szczególnie na nieszczęśliwych rozbitków wojennych z Galicyi nie ustaje i szerzy się nie tylko u wrogich nam sfer niewykształconych, gdzie plotkarstwo jest niejako wrodzone, lecz także i wśród inteligentniejszych kół niemieckich w Cieszyńsku. Wszystkim tym plotkarzom i plotkarkom radzimy, by najpierw stawili się w położenie tych nieszczęśliwych wychodźców, którzy z konieczności musieli opuścić swe ojczyste siedziby, nie raz swe najbliższe osoby, chroniąc się przed zawieruchą wojenną i niech sobie wyobrażą, że oni również musieliby uciekać n. p. do Galicyi. Chcielibyśmy wiedzieć, jakby im było na sercu, gdyby tam spotkali się z podobnymi nieuzasadnionymi zarzutami i oszczerstwami? — Osoby interesowane powinny natychmiast podawać do władz owych plotkarzy i plotkarki, któreby wygadywały niestworzone brednie na temat zdrady Polaków, legionistów itp. Zbrodnię doprawdy wielką wyrządza państwu naszemu ten, kto w tych ciężkich czasach odważa się szerzyć niepokój i waśń narodowościową, wtedy, kiedy na polu walki wszystkie ludy monarchii przelawają wspólnie i zgodnie krew za ojczyznę i cesarza.

Ranni lub polegli żołnierze ze Śląska od 100 p. p.: Adamczyk Antoni, szeregowiec z Niem. Lutyni, ranny; Adamek Alojzy, rezerw. z Mor. Ostrawy, ranny; Adamek Józef, rez. podoficer z Morawki, ranny; Antończyk Wiktor, szeregowiec z Dzieńmorowic, ranny; Ascher Herman, gefr. z Mor. Ostrawy, ranny; Badura Jan, rez. zap. z Ogródzonej, ranny; Bakota Franc., szeregowiec, z Hrabowy (Mor. Ostrawa), ranny; Balon August, szeregowiec z Biedowic, ranny; Barteczko Franciszek, szeregowiec z Roztropic, ranny; Baszik Antoni, szeregowiec z Karwiny, poległy; Borski Jan, kapral z Wędryni, ranny; Bebek Paweł, kapral z Dolnego Miedzyrzecza, ranny; Berek Jerzy, szeregowiec z Rudzicy, ranny; Bernkopf Edmund, podoficer rachunkowy II. kl. z Pol. Ostrawy, ranny; Bialon Karol, gefr. z Kowali przy Skoczowie, ranny; Biera Jan, sługa oficera z Piersnej, ranny; Biesok Jan, rezerw. zap. z Dol. Miedzyrzecza, ranny; Bijok Alojzy Franciszek, rezerw. zapasowy z Wielkich Kończyc, ranny; Bijok Franciszek, rezerw. z G. Domasłowic, ranny; Biłko Rudolf, szereg. z Krasnej, ranny; Błahut Jan, rez. z Górnych Toszonowic, poległy; Błahuta Andrzej, szeregowiec z Dolnej Lhoty (Frydek), ranny; Błanik Józef, rezerw. zap. z Dzieńmorowic, ranny; Błażek Alojzy, tamb. komp. z Szonowa, ranny; Blumenfeld Ernest, kapral rez. ze Skoczowa, ranny; Bocek Jan, szeregowiec z Mostów, ranny; Boehm Franciszek, szeregowiec z Mazańcowic, ranny; Bojda Rudolf, szeregowiec z Brennej, ranny; Bortur Antoni, rezerw. zapas. z Pol. Ostrawy, ranny; Brak Franciszek, tyt. gefr. z Rychwałdu, ranny; Brandis Karol, tyt. gefr. z Bielska, ranny; Brichta Rudolf, podoficer z Mor. Ostrawy, poległy; Broda Franciszek, szeregowiec z Hażlachu, ranny; Brodacz Jerzy, szeregowiec z Brennej, ranny; Brudny Karol, rezerw. podoficer z Dębowa, ranny; Bukowczan Paweł z Dziegiełowa, ranny; Bygulski Jan z Godziszowa, zabity; Bystron Karol z Poręby, ranny; Chlebowski Józef z Karwiny, ranny; Chmiel Józef z Ropicy, ranny; Chowaniec Wiktor z Bojkowic (Opawa), ranny; Chylek Alojzy z Kozłowie (Morawa), ranny; Cieślak Paweł z Cieszyń, ranny; Cieślak Jan z Wisły, ranny; Cwanda Stefan z Kaniowic, ranny; Cichy Paweł z Ustroń, ranny; Czubok Robert z Małych Kończyc (powiat frydecki), ranny; Czudek Andrzej z Szczyrzyc (Galicja), ranny; Czudek Józef z Rudzicy, ranny; Czyż Andrzej z Wilamowic (pow. skoczowski), ranny; Czyż Henryk z Karwiny, ranny; Dadok Emil z Dzieńmorowic, ranny; Drabina Jan ze Skoczowa, ranny; Duda Adolf z Olbrachc, ranny; Dudek Fr. z Aleksandrowic, ranny; Dudek Jan z Jaworza, ranny; Durczok Józef z Orłowej, ranny; Filipiec Karol z Trzanowic, ranny; Firla Wacław z Ławów (pow. frysztański), ranny; Fischer Emil z Hermanic (powiat skoczowski), zabity; Fizek Paweł z Nawsia, ranny; Fójcik Jakób z Markłowic, ranny; Folek Ludwik ze Zarzecza, ranny; Folwarczny Franciszek z Szumbarku, ranny; Franek Józef z Ropicy, ranny; Gabrys Jan z Pruchnej, ranny; Gabrys Jerzy 2 komp. z Drogomyśla, zabity; Gabzdyl Alojzy z Wielkich Kończyc przy Fryszta-cie, ranny; Gabzdyl Rudolf z Kaczy, ranny; Gayer Andrzej ze Starego Bielska, ranny; Golas Jan z Dzieńmorowic, ranny; Golasowski Henryk z Darkowa, ranny; Grania Jan z Cieszyń, ranny; Gruszka Ignacy z Grojca, ranny; Grygicz Paweł z Gnojnika, ranny; Gryksa Jan z Bielska, ranny; Grzonka Stefan z Piotrowic, ranny; Gurecki Karol z Markłowic, ranny; Halfar Aleksander z Rychwałdu, ranny; Helmich Ernst ze Starego Bielska, ranny; Herda Józef z Drogomyśla, ranny; Hess Antoni z Brzezówki, ranny; Hliśnik Wiktor z Jablonkowa, ranny; Hłosta Jan z Janowic, ranny; Holesz Franciszek ze Zabłocia koło Bogumina, zabity; Honczek Henryk z Hermanic (powiat frydecki), ranny; Husar Jan z Puńcowa, ranny; Jaroczek (może Juroszek) Fr. z Istebnej, ranny; Jarosz Fr. ze Szonowa, ranny; Jarosz Adolf ze Szonowa, ranny; Jaworek Józef z Wierzniovic, ranny; Jenkner Andrzej z Kamienicy, ranny; Kadzielnik Andrzej z Kowali, ranny. (C. d. n.)

Potrzebny zaraz

GORZELNIK

umiejący samodzielnie prowadzić ruch gorzelni i posiadający egzamin z obsługi kotła parowego. Kawaler, wolny od służby wojskowej, ma pierwszeństwo. Zgłoszenia pod adresem: Henryk Dołkowski, Nowa Wieś, p. Kęty.

rzekł: Ogłaszam Waszej Cesarskiej Mości, że mam 100.000 żołnierza zebranego. Kochany Eugeniuszu, odpowiedział cesarz, oddaję ci dekret, w którym zamianowany jest generałem tego wojska. Eugeniusz czyta i mówi, że imię wodza nie jest wymienione. Cesarz kładzie mały, drogocenny krzyż na list. Rozumiem już, odpowiedział Eugeniusz — siedź i zwycięż! Rozumiesz już i ty, chrześcijanie? Wiesz, kto jest generałem nad wszystkimi generałami, który prowadzi narody do zwycięstwa? Jest to Chrystus! Bądź dlatego spokojnej myśli, chociażby się świat walił, mów z ufnością w Opatrzność Boską: Niech będzie, jak będzie, — będzie tak, jak Pan Bóg da. —

Lecz powiesz: Bóg rzeczywiście utrzymuje świat i rządzi narodami, a nawet nieszczęścia i cierpienia skierowuje ku dobremu, aby złych przez nie ukarać i poprawić, dobrych zaś wypróbować i zasługi na niebo pomnożyć, lecz cóż jest jednostka w rozkuhanym morzu, com ja nieboraczek w tym potopie łez i krwi, cóż się stanie ze mną? Stanie się z tobą to, co Pan Bóg zechce. On jest Bogiem nie tylko narodów, jest Bogiem i pojedynczych ludzi, on kieruje losem ka-

żdego człowieka, także i twoim. Jeszcze więcej: Jak zapewnia nas Zbawiciel, i włosy wszystkie na głowie są policzone, dlatego tylko wola Boża stać się z tobą może.

Jeszcze nie było o narodzie Ismaelitów ani pojęcia na ziemi, — nie było go jeszcze, bo drzymał jako dziecko pod sercem pramatki Agary, lecz Bóg czuwał nad tym owocem i jego matką i widział nędzę i słyszał jęki, kiedy na puszczy bładziła i w zemdleńiu u źródła usiadła. Tam rzekł do niej anioł: »Agaro, niewolnico Saraina, skąd idziesz i dokąd zdążasz? Mnożąc, rozmnożę nasienie twoje i nie będzie zliczone przez mnóstwo. Otóż poczęła i porodziła syna i nazwiesz imię jego Ismael, przeto iż słyszał Pan utrapienie twoje.« — Patrz tedy na tę niewolnicę! O jej dziecię niedonoszone troszczy się Bóg i daje mu imię: Ismael — »Słyszał Bóg«. Ta biedna niewolnica miała mieć stałą pamiętkę wysłuchanych prośb od Boga, ilekroć wymawiała imię swego Ismaela, a nie tylko ona, lecz i inni pamiętkę otrzymali, albowiem nazwała ową studnię »Studnia żywiącego i widzącego Boga.« U tej studni zastaw się i ty, małej wiary. Jeszcze źródło miłosierdzia Bożego nie wyszło

a oko Opatrzności Jego nie zgłosiło nad tobą. Świątynia twoja jest tem źródłem dla ciebie.

Cóż się lękaś, biedna żono, która masz męża na wojnie a dziecię na ręce? Co będzie ze mną, co z dziećciem? Dobrze będzie: Bóg żyje i widzi. Będzie tak, jak Bóg chce. Dlaczego się obawiasz o życie twego męża na wojnie, jak tam z nim będzie? Tak, jak Bóg postanowi! Jeśli postanowił, aby żył, żyć będzie, a żadna moc ani tego, ani owego świata go nie zgładzi; jeżeli Bóg postanowił, aby poległ na polu chwały, stanie się wola jego. W rękach Bożych jest on na polu, tak jak ty w domu, a będzie z wami tak, jak Bóg da. Cóż się lękaś, gospodarzu o twe urodzaje w stodole, o twe oszczędności w kasie? Cóż się lękaś cholery, która się pojawia? Niech będzie, jak będzie, — będzie tak, jak Pan Bóg da.

Wzbudźaj tedy w sobie wiarę w Boga, żywiącego narody i jednostki, a to wiarę żywą i mocną, wiarę Joba siedzącego na gnoju i mówiącego: Wiem, iż Odkupiciel mój żyje. Sam on bowiem jest, a żaden nie może odwrócić myśli jego: a dusza jego, czegokolwiek chciał, uczyni, gdy wypełni wolę swoją nademną. Ks. H.

Z Opawy. (Jak urzęduje burmistrz opawski w dzisiejszych ciężkich czasach.) Wobec zbratania czesko-niemieckiego w Pradze i wogóle w całych Czechach dziwnie wygląda następujące rozporządzenie opawskiego burmistrza Kudlicha, które ogłoszono w urzędowej »Troppauer Zeitung« i rozlepiono na rogach ulic: Rozporządzenie to brzmi w polskim tłumaczeniu: »Ogłoszenie. Burmistrzowski urząd opawski jako polityczny urząd I. instancyi widzi się zmuszony dla zachowania publicznego porządku a w myśl § 7. ces. r. z dnia 20. kwietnia 1854, dz. u. p. l. 96, ostro zakazać na czas asenterunku demonstracyjnego noszenia barw słowiańskich (czerwono-biało-niebieskiej). Przekroczenie tegoż zakazu podlega bezwarunkowo postępowaniu karnemu, przewidzianemu w § 11. ces. rozp. karze (2 do 200 K) lub więzieniu (6 godz. do 14 dni). Ogłoszenie to wchodzi natychmiast w życie. Kudlich.« Zaznaczyć wypada, że noszenie barw wszechniemieckich rekrutom nigdzie nie zakazano, nawet tu w Cieszynie nie. Zaznaczyć również wypada, że nawet wojska, wyruszające na pole walki, dekorują swe czapki i inne części ubrania i nawet broń wstążkami w swych barwach narodowych i poszczególne oddziały niosą chorągiewki o barwach tej narodowości, do której należą i nikt tego nie uważa za niebezpieczną demonstrację. Tylko pan burmistrz stołecznego miasta naszego kraju, który jest w większości słowiański, ma inne pojęcie o demonstracji.

Z Przywozu (Morawa). Przy szkole polskiej w Przywozie jest od dnia 1. listopada 1914 wolne miejsce dla stróża, względnie stróżki szkolnej. Płaca miesięczna wynosi obecnie 40 K z prawem używania wolnego mieszkania, tudzież dodatkiem opału i oświetlenia w naturze. Obowiązkiem stróża jest wykonywanie wszystkich posług, dotyczących porządków szkolnych, porządków na podwórzu szkolnym, opalania klas i innych posług szkolnych, przez kierownika szkoły do wykonania przeznaczonych. W miarę funduszy płaca może być podwyższona, zależnie od sumiennego pełnienia obowiązków. Pierwszeństwo w przyjęciu mają górnicy, którzy pobierają pensję z kopalni względnie żony tychże, które pracują na kopalni lub w innym zawodzie. Wypowiedzenie ze służby, dla obu stron, następuje za 14-dniowym terminem. — Wiktor Gatnikiewicz, kier. szkoły pol.

Rozmaitości.

Przywrócenie urzędów pocztowych. Galicyjska dyrekcyja poczt i telegrafów, urzędująca w Nowym Targu, ogłasza: C. k. urzędy pocztowe w Łupkowie, Stróżach, Żabnie nad Dunajcem, Ciężkowicach, Ryglcach, Glinniku maryampolskim, Bobowej, Kamionce Wielkiej i Grybowie, które zmuszone były z powodu wojny zawiesić czynności urzędowe, znowu są czynne.

Cholera. Departament sanitarny ministerstwa spraw wewnętrznych donosi, że 11. b. m. stwierdzono 5 wypadków cholery we Wiedniu, po 1 w Salzburgu, Bergen i Neugasse na Morawach, w Bobrku przy Cieszynie a 4 w Lipnicy Wielkiej (pow. Grybów).

Słowiański Wiedeń. Jeszcze nigdy we Wiedniu nie żyło tylu Słowian, jako obecnie. Wychodzi tam obecnie 17 słowiańskich czasopism (13 czeskich, 2 polskie, 1 ukraińskie a 1 chorwackie).

Czyja ofiara była większa? Baron Rothschild ofiarował na rannych żołnierzach 5 tysięcy koron. — Ośmioletnia uboga dziewczynka przyniosła we Wiedniu do kancelaryi »Czerwonego Krzyża« swych 10 K z przeznaczeniem dla rannych. Na pytanie, skąd wzięła te pieniądze, odpowiedziała, że dała sobie odciąć swój wspaniały warkoczek i sprzedała go, aby w ten sposób móżdż coś złożyć na wzniosły cel.

Mądra odpowiedź. Na sobotnim targu w Cieszynie okazał się wielki brak jajek. Sprzedawano 3 jajka za 40 halerzy. Niektóre panie cieszyńskie robiły z tego powodu naszym gospodarzom zarzuty, jakoby same jajka w domu pozjadały, a następnie na targ mało przyniosły, aby je drożej sprzedać. Jakaś energiczna gospośka, która spotkała się z podobnymi zarzutami, dała ciętą i słuszną odpowiedź »paniczce« cieszyńskiej. »Ze mną się tu nie wadzą, bo ja temu nie winna, ale idą se tam z kurami wadzić, że nie

chcą nieść«. Wiadomo bowiem, że w obecnej słotnej a zimnej porze kury bardzo mało znoszą jaj. —

Mieszkańcy Galicyi na wędrownkach. Częściowe obsadzenie Galicyi przez Rosyan i ciężkie walki toczone w wielu miejscowościach spowodowały wielki napływ mieszkańców galicyjskich do zachodnich krajów koronnych państwa. Obliczają liczbę tych zbiegów na 300.000 dusz. Do Wiednia przybyło ich 120.000, z tego trzy części żydów; jedna trzecia część zbiegów nie posiada żadnych środków do życia. Dwa wielkie komitety starają się o utrzymanie tych biednych ludzi, nie licząc mniejszych, których jest przeszło 10. Do krajów alpejskich przybyło około 15.000 Galicyan, przedewszystkiem kolejarzy. W Gracu jest 3500 osób, w Salzburgu 2200, w Iszlu 380, w Leoben 600. Najwięcej mieszkańców galicyjskich przybyło na Śląsk i na Morawę, skąd część dotarła do Czech. Dla galicyjskich żydów stawiają osobną kolonię koło Mikułowa. Także w Ołomuńcu przygotowują budowę baraków na wielkim placu ćwiczeń koło Nowego świata. Na Śląsku samym znajduje się obecnie kilkanaście tysięcy Galicyan. Większość inteligencji na ulicach Cieszyna mówi obecnie po polsku. Także w Opawie słychać wszędzie język polski.

Kobieta w 5 bitwach. Żona pewnego listonosza w Tyrolu, Anna Pelegrini, której ślub odbył się na trzy tygodnie przed wybuchem wojny, postanowiła nie opuszczać męża, wezwanego do wojska. Ponieważ miała legitymację jako pielęgniarka, siadła z nim do pociągu wojkowego i przybyła aż do Galicyi. Tutaj pozostała przy kompanii męża i w ten sposób brała udział w pięciu bitwach. Z początku, jak opowiada, trudno jej się było przyzwyczaić do gwizdu kul, ale potem chodziła podczas bitwy i wspomagała rannych zupełnie spokojnie. W piątej bitwie mąż jej został zraniony w łopatkę. Wraz z nim wróciła ona z pola wojny i wyjechała do szpitala w Ołomuńcu.

Wojenna modlitwa w szkołach. Kierownik sekcji oświaty w magistracie budapeszteńskim, dr. Dezi, wystosował do dyrektorów szkół gminnych okólnik, w którym ich uprasza, aby do codziennej modlitwy, odmawianej przez uczniów przed nauką i po nauce, dodać następujące słowa: »Ześlij, o Panie, naszej pracy obfite błogosławieństwo. I błogosław teraz przedewszystkiem naszych ojców i braci, którzy na polach bitwy walczą za Twoją chwałę, za prawo naszego dobrego króla i za pomyślność naszej drogiej ojczyzny. Niechaj z ich bohaterskiego poświęcenia powstanie dla naszej węgierskiej ojczyzny blask i światło, teraz i na wieki wieków, Amen.

Nawet książęta nie otrzymują listów z poczty polowej. »Die Zeit« pisze: Gdy ks. Franciszek bawarski powrócił do Monachium jako ranny i gdy go na dworcu witała matka, rzekł do niej: »Mamo, dlaczego tak rzadko pisałaś do mnie!« Król i królowa odpowiedzieli mu, że pisywali doń co drugi dzień, on jednak w ciągu 15 dni nie otrzymał żadnego listu. Jakże więc można się dziwić, że listy zwykłych śmiertelników pocztą polową późno dochodzą adresatów.

Jeńcy rosyjscy. Onegąd przejechał przez Kraków olbrzymi pociąg, wiozący 300 żołnierzów rosyjskich, wziętych pod Klimontowem przez nasze wojska do niewoli. Następnie jechał dalszy ich transport w liczbie 100. Wraz z żołnierzami jechał także kapitan jednej kompanii, wziętej do niewoli. Byli to żołnierze 319 rezerwowego pułku piechoty, sami Rosyjanie, pochodzący z gubernii sybirskiej. Niektórzy z nich mówili słabo po polsku. Rosłe, zdrowe, opalone postacie przedstawiały się jako materiały żołnierski bardzo dodatnio; trudno się było jednak u nich dopatrzyć iskry wojennego animuszu. »Gdzie nam wojna w głowie« mówił jeden z nich, »my wolimy pracować na roli i dzieci wychowywać«. Z polecenia eskortującego oficera austriackiego podano im posiłek, którego zresztą byli bardzo spragnieni. Kapitan rosyjski zjadł obiad w restauracji kolejowej w towarzystwie naszych oficerów. Publiczność rozdawała jeńcom papierosy, za co serdecznie dziękowali.

Skutek plotek. Jak fatalne mogą być skutki plotek, dowodzi fakt, jaki się zdarzył w Przedklasztorze pod Tisznowem w Czechach. Z Przedklasztorza powołany został do wojska między innymi także robotnik Józef Januszek.

Zostawił on w domu chorą na serce żonę, z którą dopiero niedawno się ożenił. Ktoś jej doniósł, że mąż jej padł w walce. Wiadomość ta podzielała tak na chorą kobietę, że dostała ataku serca i w kilka godzin umarła. W parę dni później nadszedł do żony od Januszka list, w którym donosi, że jest zdrowy i ma się dobrze.

Zabici i ranni w wojnie 1870. i 1871. roku. W wojnie francusko-pruskiej z przed lat 43 brało czynny udział 1,113.254 niemieckich żołnierzy i 33.101 oficerów. Przy pilnowaniu wybrzeży, fortec i jeńców francuskich zajętych było 338.778 żołnierzy i 9319 oficerów. Razem zatem powołano wówczas pod broń 1,413.992 żołnierzy i 42.420 oficerów. Na wojnie poległo 26.397 żołnierzy i 1871 oficerów. Rannych było 84.304 żołnierzy i 4184 oficerów. Polaków z W. Księstwa Poznańskiego, Śląska i Prus Zachodnich walczyło za sprawę niemiecką we Francyi przeszło 80.000 ludzi.

Hr. de Mun. We Francyi zmarł jeden z najwybitniejszych przywódców katolickich, głośny mowca parlamentarny, hr. Albert de Mun. Urodzony w r. 1841. w Lumigny, w departamencie Seine et Marne, poświęcił się zrazu karierze wojskowej. W wojnie r. 1870. dostał się do niewoli jako oficer kirasyerów. Po zakończeniu wojny jął się pracy politycznej na gruncie katolickim. Jednym z ważnych jej momentów było działanie na klasę robotniczą. Hr. de Mun należał do pionierów pracy społecznej w duchu chrześcijańskim i przygotowywał powoli utworzenie partii katolickiej. Od r. 1876., złożwszy szarżę oficerską, był posłem parlamentarnym i obowiązkami te sprawował z niewielkimi przerwami aż do ostatnich czasów.

Mecz piłką nożną na linii bojowej. Z Rotterdamu donoszą o takim epizodzie wojennym wśród walk we Francyi: Francuscy żołnierze nie mieli się zdziwili, gdy żołnierze pewnego batalionu angielskiego podczas krótkiej pauzy bojowej poza frontem zaczęli się bawić piłką nożną. Niebawem znalazł się drugi batalion angielski jako partner i zaraz odbył się według wszelkich reguł sportowych mecz, chociaż oba bataliony dopiero co poniosły ciężkie straty.

Na Srebrny Krzyż złożono w dalszym ciągu w składnicy w c. k. sądzie obwodowym w Cieszynie następujące dary: Familia Gottliebów: 1 ślubny pierścień, 2 zł. pierścienie, 1 złote serduszek, 1 srebrny łańcuszek, 8 okruców srebra; familia Eisnerów: 1 sreb. zegarek, 2 sreb. łańcuszki, 1 kawałek srebra, 3 złote pierścienie, 2 okrucy złota; Aleksander Matschin: 2 ślubne pierścienie; Bronisława i Marya Pollak: 1 ślubny pierścień, 3 złote pierścienie, 1 złotą zausznice a 1 srebrną; Joanna Frank: 2 ślubne pierścienie, 2 srebrne szpilki, 1 sreb. łyżkę; Anna i Jerzy Macura: 2 złote pierścienie; Anna Ciompa: 1 sreb. łańcuszek; Joachim Guttman: 1 sreb. obrączkę, 1 sreb. łańcuszek a 1 złoty, 1 złoty pierścień, 1 złoty guzik, 1 sreb. łańcuszek; Augusta Schicha: 1 zł. pierścień a 1 ślubny, 1 srebrny medalik; Barbara Ledwoń: 1 srebrny zegarek; Helena Zechner: 1 srebrną obrączkę, 4 złote pierścienie, 1 parę złotych kolczyków, 1 złotą bransoletkę, 3 okrucy srebra; niewymieniony: 1 złoty pierścień; N. N.: 2 ślubne a 2 złote pierścienie, 1 złoty krzyżyk; Ewa Bromek: 1 ślubny pierścień; Helena Rusniok: 1 ślubny pierścień; Marya Reichle: 1 złotą bransoletkę, 1 złoty medalik, 1 ślubny pierścień, 1 złotą obrączkę, 2 złote pierścienie; urzędnicy i robotnicy cieszyńskiej gazowni: 25 K 25 h; Berta Rapaport: 1 srebrny łańcuszek, 2 okrucy złota a 5 srebra; Karolina Guschan: 1 zł. obrączkę, 2 ślubne pierścienie, 1 złoty pierścień, 3 okrucy złota, 1 sreb. broszkę, 1 sreb. monetę, 1 odłamek srebra; rodzina Gryczów: 2 ślubne a 2 złote pierścienie, 1 złoty medal, 1 złoty naramiennik, 12 okruców srebra, 1 sreb. bransoletkę; Augusta Falter: 1 złotą obrączkę, 1 sreb. bransoletkę, 1 sreb. łańcuszek, 3 sreb. wisioriki; Anna, Mania i Józef Koenig: 1 parę złotych kolczyków, 1 złoty i 1 ślubny pierścień; Jaś i Wilek Stec: 1 złoty pierścień, 1 sreb. obrączkę, 1 sreb. bransoletkę, 1 złoty pierścień, 3 okrucy złota, 1 sreb. naparstek, 1 odłamek srebra, 1 dwugulden; familia Wechsberg: 1 sreb. łańcuszek, 1 parę złotych kolczyków, 2 złote pierścienie, 2 złote obrączki, 1 złoty łańcuszek; Anna Smuda: 1 ślubny pierścień, 1 złote serduszek, od jednej partyi gry w skat w Cieszynie 6 K 33 h; N. N.: 12 sreb. blaszek; Paweł Sikora: 1 sreb. pierścień; Jan Twardzik: 1 złoty pierścień, 1 dwugulden; Ludwik Janik: 1 sreb. łańcuszek; Aniela Paździora: 1 ślubny pierścień, 1 sreb. zegarek; Marya Paździora: 1 złoty a 1 srebrny pierścień, 1 sreb. broszkę; Franciszek Krzystek: 1 złoty zegarek; Barbara Duda: 1 złotą broszkę, 9 klamerki srebrnych; Anna Tomica: 11 sreb. klamerki; Greta Fischgrund: 1 złotą obrączkę, 2 złote pierścienie, 2 sreb. guziki; Ludmiła Ohrenstein: 2 ślubne pierścienie, 2 sreb. krzyżyki; Elżbieta i Anna Lihocki: 2 srebrne bransoletki a 2 sreb. pozłacane, 2 srebrne a 2 złote pierścienie, 1 złoty krzyżyk, 1 srebrne serduszek, 2 srebrne klejnoty, 1 odłamek srebra a 2 złota; Zuzanna Roner: 1 ślubny pierścień; Jan Kopiec: 4 sreb. klamerki; Józef Krywalski: 1 teresański talar, 2 sreb. pierścienie, 1 sreb. łańcuszek; Szanitrik Małgorzata: 1 złoty pierścień, 1 talar; Szanitrik Anna: 1 złoty pierścień, 1 złotą obrączkę; Raclavik Wilma: 1 sreb. bransoletkę; Raclavik Irma: 1 złoty pierścień, 2 okrucy złota; Miklosne Balas: 1 sreb. bransoletkę; Emma Heczko: 1 ślubny a 1 złoty pierścień; Siostry Boromeuszki: 1 złoty

zegarek, 1 złoty pierścion, 2 i pół pary złotych kolczyków, 1 złotą broszkę a 1 srebrną, 1 srebr. pierścion, 2 okrychy złota; Paweł Kapsia: 1 złoty pierścion; Stefan Urbanek: 2 K, 1 srebr. zegarek; Teresa i Hilda Michnik: 4 złote pierścienie a 1 ślubny, 1 złoty naramiennik, 1 złoty łańcuszek a 3 srebrne; Jan i Albina Piszczur: 1 srebrny łańcuszek, 1 talar, 1 monetę srebrną, 2 srebr. kolczyki, 5 okrychów srebra, 1 złoty krzyżyk, 1 ślubny pierścion, 1 złotą broszkę, 1 złoty guzik, 1 złoty kolczyk; Walli Krywalski: 1 srebr. bransoletkę, 1 złoty pierścion, 13 okrychów srebra; Marya Koneczny: 1 ślubny pierścion, 20 K; Olga Klaus: 2 złote broszki, 2 złote pierścienie, 2 pary złotych kolczyków; Olga Schmidt: 1 srebr. a 2 złote pierścienie, 1 złoty medalik, 1 srebr. zegarek, 3 okrychy złota; Adelaida i Marya Skupień: 1 srebr. zegarek, 1 srebr. medalik, 2 pary złotych kolczyków a 1 parę srebrnych, 1 złotą zausznice, 1 ślubny a 1 złoty pierścion, 4 srebr. monety; Adela Tannert: 20 K; Adela Reiter: 1 ślubny pierścion, 1 złotą szpilkę do krawatki, 2 srebr. bransoletki, 1 srebr. łańcuszek; Antoni Molenda: 10 K.

Ze Zabrzeża. Wykaz dobrowolnych datków na „Czerwony Krzyż” w gminie Zabrzeż w miesiącu sierpniu 1914. Mirocha Jan, naucz. 16 h; Kuś Jan, rolnik 60 h; Wawrzyczek Michał, gospodźki 1 K; Tomaszek Ignacy, rolnik 2 K; Londzin Franc., nadziennik 1 K; Kozik Jan, komornik 1 K; Londzin Józef, kolejarz 20 h; kasa Raiffeisena w Zabrzeżu 10 K; Wrzoł Jan, rolnik 2 K; Londzin Józef, handl. nierog. 1 K; Polok Jan, stolarz 1 K; Polok Józef, chałupnik 1 K; Polok Józef, wymownik 1 K; Stencel Franciszek, murarz 1 K; Kuś Jan, rolnik 60 h; Polok Ludwik, chał., 60 h; Szypula Franc., chał. 60 h; Tyc Józef, kolejarz 60 h; Brandys Jan, chał. 1 K; Polok Ludwik, zagrodnik 3 K; Wrzoł Michał 1 K; Przybyła Józef, chał., 1 K; Tyc Franciszek, kolejarz 1 K; Gichner Gizela, żona kupca 2 K; Tieberger Róża, kelnerka 1 K; Tieberger Ernestyna, sklepówka 1 K; Hankam Adolf, wł. gosp., 3 K; Gruszka Helena, służąca 1 K; Grygierczyk Jan, chał., 1 K; Saul Silbiger, pryw., 5 K; Więcek Franc., kolejarz 1 K; Kobiela Zofia, żona chał., 80 h; Rohacz, inżynier 2 K; Butscher Franc., leśniczy 10 K; Ozaist Jan, kier. szkoły 5 K; ks. Komorek Rudolf, wikary 5 K; razem 70 K 16 h.

Piśmiennictwo.

Na wojnę morską na wybrzeżu angielskim i francuskim daje dobry pogląd nowa doskonała mapa: G. Freytaga Mapa Anglii i zachodniej Francji, 1:2 mil., wielkość 55:80 cm. Cena 80 h, z przesyłką pocztową 90 h. W bardzo wyraźnym, wielobarwnym wykonaniu obejmuje mapka ta cały obszar Wielkiej Brytanii, t. j. Anglii, Szkocji i Irlandji i zachodniej Francji od Reims do Bordeaux, Brest, Duenkirchen wraz z belgijskim i częścią holenderskiego wybrzeża. Mapka zawiera mnóstwo nazw miejscowości i gęsta sieć kolei. Format duży, piękne wykonanie i tania cena, same służą za polecenie tego wydawnictwa. Można ją otrzymać w każdej księgarni.

LAKIER i PAPIER na dachy, CEMENT najtańszy do dostania u **BIĄŁKA** „pod Modrą” w Cieszynie. Kupuje i wymienia na towar wszystkie gatunki zboża po najkorzystniejszych warunkach.

Kotwica Syrup. Sarsaparillae
compos.
Środek do oczyszczenia krwi. Flaszka K 2.80 i 7.50.

Kotwica-Liniment. Capelol
compos.
Zamiast Kotwica-Pain-Expeller.
Naderwanie bólu uspokajające przy przeziębieniach, reumatyzmie, postrzale i t. d.
Flaszka K — 20, 1.40, 2.—.

Maść - siarczana - Kotwica
Sposób drasowania legumina przy liszajach, wysypkach skórnych i t. d.
Tygiel K 1.—.

Do nabywania we wszystkich aptekach albo wprost, oprowadzić z:
Apteki Dr. Niohtera „Pod złotym lwem”
Praga 1, Ulica Elżbiety 5.

Bezpłatnie

wysyłamy na żądanie obszerny cennik tanich książek powieściowych.
Adres: KUBACZKA & LANG, księgarnia w Białej (Galicja).

Śpiewnik oraz książka modlitewna

„Chwalcie Pana,”

wydanie III., znacznie rozszerzone, wyszło nakładem „Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra”.

1 egz. w pięknej oprawie 1 K 60 h.

Wydawca: Ks. Józef Londzin w Cieszynie.

SAMOUCZEK
KSIĘGARNIA
EDM. FEJZYNOWSKI w CIESZYNIE
polec. dzieła pedag. Plato v. Reuss-nera do bardzo przedk. i najłatwiejszej nauki języków Obcych w Szkole i Domu, bezpłatnie, bo bez nauce-ia, z objaśn. wymowy i kluczem p. t. i. Polsko-Niemiecki kurs wstępny (Elementarz) po 20, 40, 80 h, 1.20 K. Kurs I. 2.40 K. Kurs II. 4.80 K. Wypisy Niemieckie 60 h.
Polsko-Francuski kurs I. 4.40 K. kurs II. 9.60 K. Gramatyka Polsko-Francuska 3.60 K.
Polsko-Angielski kurs I. 2.20 K. kurs II. 4.— K.
Polsko-Rosyjski kurs I. 4.20 K. kurs II. 5.60 K.
Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskimi 1.50 K.
Bezpłatne zeszyty w języku hiszpańskim za nadstawiem 15 h napieru.

Pończoszkowe bluzki w wszelkich kolorach i wielkościach, pończoszkowe kamizelki dla cywilistów i wojskowych, sweatery (połkoszulki) i pończochy trykotowe dla oddziałów strzeleckich, pończochy, skarpetki i wszystkie towary pończoszkowe i trykotowe otrzymać można najtaniej wprost u źródła wyrobu

Leop. Scholtisa

mechaniczna pończoszarnia

SASKA KĘPA 22 CIESZYN SASKA KĘPA 22.

Wyrób własny.

Nadrabianie pończoch od 40 h w górę.

E. Cihelka v Hájí
u Opavy.
Śląsk austr.
polec. udoskonalone pompy studienne i nąścienne ssące i do pędzenia wody do rezerwuarów, wodociągi domowe, siławki gnojówkowe, pompy łańcuchowe, pompy przenośne, samoczynne napajacze wszystkie gospodarskie urządzenia.
Cenniki i kosztorysy za darmo.

Młockarnie ręczne i kieratowe

ślinki (burdaki), kieraty (geple), wirówki, maszyny do kopania ziemniaków, siewniki i t. p. oraz maszyny do szycia i rowery, jak najlepsze fabrykaty, sprzedaje po jak najprzystępniejszych cenach i warunkach
GUSTAW BLUMENKRANZ, skład maszyn, CIESZYN, Saska Kępa I. 23, II. piętro.



Najlepszy krem na obuwie!

Tow. oszczędności i zaliczek

— w CIESZYNIE —

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką (w »Domu Narodowym«, w Rynku na I. piętrze) z filiami: w Jabłonkowie, we Fryszacie, w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Orłowej przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

$4\frac{1}{2}\%$

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia poprzedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładkujących opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna. Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent. Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na podkład faktur i otwartych rachunków ksiązkowych, wydaje skarbonki domowe.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2 do 4. po południu.

W filii w Dąbrowie urzędują w poniedziałki, środy i piątki od godz. 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie, stow. zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

I. Domański. A. Teper. H. Filasiewicz.

„Złoto dałem za żelazo.”

Srebrny Krzyż, Cieszyn.

„Pamiętajcie o naszych rezerwistach na wojnie.”

Miejsca zbiorcze: Wszyscy naczelnicy sądów powiatowych w obrębie sądu obwodowego w Cieszynie się znajdujących.

Centralne miejsce zbiorcze: G. k. radca dworu Harblich w Cieszynie.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU — Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

□□□□□

wkładki na oszczędność

□□□□□

Czeki pocztowe na żądanie.

i płaci od nich

$4\frac{1}{2}\%$

Czeki pocztowe na żądanie.

od dnia następnego po wpłacie.

□□□□□

Drukarnia »Dziedzictwa« pod zarz. J. Suohanka w Cieszynie.

Odpowiedzialny redaktor: J. Polak.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
rocznicze 7 K — h
półrocznicze 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
rocznicze 6 K — h
półrocznicze 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszyńsku: Drukarnia „Dzielnictwa“, plac Teatralny 8; księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefana (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec „pod Modrą“; w Boguminie (dworzec) Otto Müller; w Mielsku Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszyńsku, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszyńsku.

Za ogłoszenia
płaci się 20 halerczy od wiersza (rzędu) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszyńsku, wtorek, dnia 20. października 1914.

Nr. 84.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzkiego“ w Cieszyńsku. 

Wojna austriacko-rosyjska.

Nowa bitwa w Galicji.

Wiedeń, 15. października. (C. k. biuro kor.) Urzędowo ogłaszają dnia 15. października w południe: Wczoraj wojska nasze zdobyły umocnione wzgórze Stara Sól. Także ku Staremu Samborowi rozprzestrzenił się nasz atak.

Na północ od Strwiąża znajduje się w naszym ręku szereg wzgórz aż do południowo-wschodniego frontu przed Przemyślem.

Nad Sanem w dół rzeki od twierdzy również toczy się bitwa.

Nasz pościg za nieprzyjacielem przez Karpaty dosięgnął do Wyszkowa i Skolego.

Zast. szefa szt. gen.: von Hoefler, jen.-m.

Z obrony Przemyśla.

Wiedeń, 16. października. Z kwatery wojennej prasowej donoszą urzędowo:

Dnia 2. października o godz. 3. po południu przedłożony został w komendzie twierdzy w Przemyślu następujący, do komendy twierdzy wystosowany, a przez parlamentaryusza przyniesiony list:

»Panie Komendacie!

Szczęście opuściło c. i k. armię. Ostatnie skuteczne walki naszych wojsk dały mi możliwość otoczenia twierdzy Przemyśla, poruczonej pieczy Waszej Ekscellencji. Jakakolwiek pomoc dla Pana z zewnątrz uważam za niemożliwą. Aby uniknąć bezużytecznego rozlewu krwi, uważam obecnie na czasie zaproponować Waszej Ekscellencji rokowania o oddanie twierdzy, bo w tym wypadku byłoby możliwe uprosić dla Pana i dla załogi honorowe warunki u najwyższej naczelnej komendy. Gdyby Ekscellencja zechciała rozpocząć rokowania, proszę łaskawie podać naszemu odpowiednio upoważnionemu delegatowi podpułkownikowi Wandamowi pańskie warunki do wiadomości. Korzystam z tej sposobności, aby wyrazić Waszej Ekscellencji mój wysoki szacunek. — Komendant obiegający Przemyśl armii: Jenerał Radko Dimitriew.«

Udzielona natychmiast na to odpowiedź brzmiała:

»Panie Komendanciel!

Uważam, że byłoby poniżej mojej godności na pańską obelżywą propozycję udzielić odpowiedzi merytorycznej. — Komendant załogi przemyskiej.

Rosyjskie straty pod Przemyślem.
40.000 do 50.000 zabitych i rannych.

Sprawozdawca wojenny »Grazer Tagespost« donosi, że według wiarygodnych zapewnień straty rosyjskie pod Przemyślem wynoszą 40.000 do 50.000 w zabitych i rannych.

Początek wielkiej bitwy w Galicji.

Wiedeń, 16. października. (C. k. Biuro kor.) Walki na naszym całym froncie od Starego Sambora aż do ujścia Sanu trwały także wczoraj.

W komitacie Marmaroszu oddziały, ścigające nieprzyjaciela, zajęły Ra h ó.

W dolinie Czarnej Bystrzycy Rosyanie, pobici przez nasze wojska koło Rafallowa, cofają się ku Zielonej.

Zast. szefa szt. jen. v. Hoefler, jen.-m.

Zwycięskie walki pod Starym Samborem i nad Sanem.

Wiedeń, 18. października. Urzędownie donoszą: 17. października w południe:

Zarówno walka, która się rozwinęła na linii Stary Sambor—Medyka i nad Sanem, jak i nasze operacje ku Dniestrowi mają przebieg dobry.

Na północ od Wyszkowa zaatakowano ponownie Rosyan i wyparto ich w kierunku Synowódzka. Wojska nasze sforsowały rzekę Stryj, zajęły wzgórze na północ i podjęły pościg za nieprzyjacielem. Tak samo wzgórze na północ od Podbuża na południowy wschód od Starego Sambora po zaciętych walkach dostały się w nasze ręce. Także na północ od rzeki Strwiąż atak nasz postępuje naprzód.

Na północ od Przemyśla poczęliśmy usadwiać się na wschodnim brzegu Sanu.

Liczba jeńców, wziętych do niewoli podczas obecnej naszej ofensywy, nie da się jeszcze naturalnie w przybliżeniu przejrzeć. Według dotychczasowych doniesień wzięto już przeszło 15 tysięcy jeńców.

Odparcie ataku rosyjskiego z Dębłina.

W Królestwie Polskim nasi sprzymierzeńcy wczoraj odparli ponownie atak z Dębłina i Kozienic wśród bardzo ciężkich strat dla Rosyan.

Zast. szefa szt. jen. v. Hoefler, jen.-m.

Nasza ofensywa.

Wiedeń, 18. października. (C. k. Biuro kor.) Urzędowo donoszą: w południe, 18. października. Nasza ofensywa w bitwie po obu stronach rzeki Strwiąża postąpiła wczoraj naprzód i doszła gdzieś niegdzie do linii nieprzyjacielskich. W niektórych punktach postępują nasze wojska naprzód w rowach, jak przy oblężeniu fortecy. Przeszłej nocy odparto krwawo kilka ataków rosyjskich. Także dziś odbywały się walki na całej linii. Nasza ciężka artyleria wzięła udział w walce. Ściganie nieprzyjaciela, odrzuconego na północ od Wyszkowa, odbywa się w dalszym ciągu. Inne części naszej armii, które przekroczyły Karpaty, doszły do Lubieńca na wzgórze na północ od Orowa i w okolicę Uroza. Straty Rosyan przy ataku na Przemyśl oblicza się na 40.000 zabitych i rannych.

Zast. szefa szt. jen. v. Hoefler, jen.-m.

Odnaczenie obrońcy Przemyśla.

Wiedeń. »Dziennik rozporządzeń dla c. i k. armii« ogłasza: Cesarz nadał order żelaznej korony I. klasy z dekoracją wojenną, z uwolnieniem od taksy marszałkowi polnemu porucznikowi Kusmankowski, komendantowi twierdzy w Przemyślu, w uznaniu bohaterskiej obrony twierdzy przeciw nieprzyjacielskim atakom, wykonywanym z wielką liczebną przewagą i zaciętością.

Udział Legionistów polskich w walkach na Węgrzech.

Z komendy Legionów otrzymujemy następującą informację o walkach pułku II. i III. naszych Legionów, stoczonych na terytorium węgierskim z Rosyanami:

Znaczna część wysłanych na karpacki teatr wojenny legionistów odznaczyła się wielkim męstwem i dawała wokół przykład inicjatywy i wytrwałości. Część sił chroniła skrzydła operacji wojennych, przyczem starła się z patrolami i drobnymi grupkami przeciwnika.

Prócz tego w ostatnich dniach walczyły drobne części Legionu w innych punktach karpackiego teatru wojennego.

Mimo trudów podróży, mimo to, że wysadzenie z wagonów i marsze odbyły się w największym pośpiechu, duch wśród żołnierzy był zawsze znakomity i nie uległ zmianie nawet wobec trudności zaprowiantowania, wynikających z ubóstwa kraju.

Zniweczenie rosyjskiego planu wojennego pod Przemyślem.

Sprawozdawca wojenny »Neue Fr. Presse« Klein donosi:

W pierwszych dniach oblężenia Przemyśla Rosyanie, podczas usiłowanego szturm na jeden odcinek fortów Przemyśla, stracili 15.000 ludzi. Następnie przystąpili Rosyanie do regularnego oblężenia twierdzy, przyczem jednak dywersję niespodziewaną sprawiła im zwycięska załoga pod dowództwem feldm. por. Kusmanka, która z niesłychaną brawurą wykonała atak i zabrała olbrzymią ilość materiału wojennego i jeńców.

Złamanie ofensywy rosyjskiej tłumaczy się trzema przyczynami: fatalną pogodą, cholera, która w straszliwy sposób grasuje w armii rosyjskiej, i wielkimi trudnościami w sprowadzeniu żywności i amunicji.

Dowództwo armii rosyjskiej liczyło na to, iż przy pierwszym starciu zgniecie armię austriacką i dlatego z niesłychaną rozrzutnością wysłała całą amunicję. Teraz uzupełnienie jej przedstawia niesłychane trudności, gdyż nowe transporty są bardzo utrudnione, a wszystkie zapasowe magazyny są puste.

Bitwy w Zachodniej Galicji przyniosły Moskalom głębokie rozczarowanie. Cały ich plan wojenny się rozbił. Zamierzali oni po złamaniu linii armii austriackiej w Galicji przedrzeć się mniejszymi kolumnami na Węgry, odciąć Siedmiogród i urządzić sobie połączenie z Serbią. Równocześnie główna ich siła miała iść, po zagarnięciu Krakowa, przez Śląsk na Berlin.

Ten plan zniweczyło w zupełności bohaterstwo naszej armii, która wytrzymała olbrzymi napór 34 korpusów rosyjskich, podczas gdy generał Hindenburg rozbił u jezior Mazurskich wyborową armię rosyjską północną — tę, która miała prowadzić marsz na Berlin. Wobec tych faktów, Rosyanie wstrzymali swoją ofensywę i rozpoczęli odwrót, zwłaszcza gdy nasze wojska równocześnie, pomimo złej pogody, rozpoczęły pochód naprzód.

Zdaje się, że wiadomości o prawdziwym stanie rzeczy zaczynają już przedostawać się do Moskwy i Petrogradu i ludność zaczyna się tam niepokoić. Tem motywują też dokonaną w ze-

szyłm tygodniu wizytę cara na froncie bojowym wojsk rosyjskich.

Naczelny Komitet Narodowy do c. i k. Naczelnej Komendy Armii.

Kiedy w dniu 16. sierpnia Koło Polskie jednomyślnie uchwaliło powołać społeczeństwo polskie w Austrii do walki z Rosją, zatwierdziła c. i k. Naczelna Komenda Armii utworzenie Legionów polskich, by w związku z nią podjęły walkę na terenie ziem polskich z odwiecznym wrogiem. Taka myśl przyświecała wszystkim Polakom, taki był istotny cel powstania Legionów. Lud polski poszedł chętnie za skierowanym doń apelem, tysiące ochotników zgłosiło się do szeregów Legionów, wszystkie warstwy społeczeństwa pospieszyły ze składaniem bardzo poważnych datków na ów cel do dyspozycji Naczelnego Komitetu Narodowego.

Pierwszy pułk Legionów pełni już swe zadanie, walcząc z wrogiem na ziemiach Królestwa Polskiego z wielkim powodzeniem. Drugi i trzeci wysłano na Węgry dla przysposobienia się do gotowości wojennej. Ale i te złożyły w walkach w Karpatach dowód sprawności bojowej i waleczności.

Ponieważ zaś obecna sytuacja wojenna dopuszcza użycia całego Legionu polskiego na terenie wojny w Królestwie Polskim, spełnienie tego życzenia stało się najgorętszym pragnieniem całego narodu polskiego.

Powołując się na rozkaz c. i k. Naczelnej Komendy Armii z 24. sierpnia 1914 i zadośćczyniac jednomyślną wolę społeczeństwa polskiego, zwraca się Naczelny Komitet Narodowy z najgorętszą prośbą do c. i k. Naczelnej Komendy Armii o zarządzenie, by wszystkie oddziały Legionów polskich zostały złączone i postawione na terenie wojennym w ziemiach Królestwa Polskiego, gdzie bez wątpienia zadanie swoje z największym poświęceniem się wiernie spełnią.

Dr. L e o, prezes Koła polskiego i przewodniczący Naczelnego Komitetu Narodowego.

Dr. J a w o r s k i, prezes Sekcji Zachodniej Naczelnego Komitetu Narodowego.

Nowy przegląd pospolitego ruszenia.

Wiedeń, 16. października. Aby uczynić zadość wzrastającym potrzebom siły zbrojnej i utworzyć możliwie wielki rezerwoar żołnierzy wyćwiczonych, zdolnych do noszenia broni, zamierzony jest przegląd i powołanie (Ausmusterung) pospolitego ruszenia pierwszego powołania, które ma wykazać, czy odnośni pospolitacy są teraz zdolni do noszenia broni, t. j. zdolni do służby w pospolitem ruszeniu z bronią. Przegląd odnosi się więc z niektórymi wyjątkami zasadniczo do członków pospolitego ruszenia z lat 1878 aż do 1890, którzy aż do roku 1913 włącznie przy asenterunku, albo superarbitracji uznani zostali za niezdolnych do noszenia broni.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Armie sprzymierzone pod Warszawą.

Berlin, 15. października. Biuro Wolffa ogłasza: Sztab jeneralny podaje do wiadomości 15. października w południe: Na wschodzie należy uważać rosyjski atak, podjęty z wielkimi siłami na Prusy Wschodnie, za rozbity.

Atak wojsk naszych w Królestwie Polskim, walczących ramie przy ramieniu z wojskami austro-węgierskimi, postępuje naprzód.

Nasze wojska stoją przed Warszawą.

Odparcie Rosyan na linii Dęblin-Warszawa.

Atak Rosyan, podjęty z siłą około ośmiu korpusów armii z linii Dęblin-Warszawa, został na całej linii odparty z ciężkimi dla Rosyan stratami.

Rozpuszczone w dziennikach rosyjskich pogłoski o zdobytych działach niemieckich pozabawione są wszelkiego uzasadnienia.

Zwycięski pochód ku Warszawie.

Berlin, 15. października. (C. k. Biuro kor.) Biuro Wolffa donosi: Wielka główna kwatera

dnia 14. października w południe: Bardziej na południe przy wypieraniu przednich wojsk rosyjskich ku Warszawie, pojmano 8000 jeńców i zdobyto 25 dział.

Na teatrze wojennym wschodnim w walkach koło Szyrwintd wyparto Rosyan. Zabrano 3000 jeńców, 16 dział, 12 karabinów maszynowych. Elk jest znów w naszym posiadaniu. Białę nieprzyjacieli opróżnił.

Odparcie nowego ataku Rosyan na Elk.

Berlin, 16. października. Biuro Wolffa ogłasza: Sztab jeneralny donosi z wielkiej głównej kwatery 16. października w południe: Rosyanie usiłowali 14. b. m. znowu zawładnąć Elkiem, ale ataki ich odparto. Wzięto przy tem 800 jeńców, jedno działo i trzy karabiny maszynowe.

Kłamstwa rosyjskie.

Berlin. Biuro Wolffa. Oficjalna agencja telegraficzna petersburska rozpoczyna wiadomości w krajach neutralnych, jakoby ogromne straty Niemiec zmuszały rząd niemiecki do odwołania wszelkich postanowień o zwolnieniu od służby wojskowej, oraz że ze względu na brak części uzbrojenia wydano rozkaz chowania poległych bez mundurów i bez butów. Te twierdzenia agencji telegraficznej, stojącej blisko rządu rosyjskiego, są kłamstwem.

Rosyanie o walkach w Królestwie i Galicji.

Petrograd, 18. października. Komunikat sztabu jeneralnego generalissimusa z 16. b. m. donosi: Na froncie wschodnim pruskim przyszło do małych starć. Na środkową Wisłę i w Galicji wojska austro-węgierskie i niemieckie 15. października przeszły na całym froncie do ataku.

Komunikat z 15. b. m. donosi: W dniu 13. b. m. Rosyanie odparli ataki niemieckie na Warszawę i Dęblin. Na południe od Przemyśla walka się toczy. W dalszym komunikacie powiedziano, że walki na froncie, rozciągające się od Warszawy wzdłuż Wisły i Sanu do Przemyśla i dalej na południe do Dniestru trwają dalej. W Prusach Wschodnich sytuacja jest niezmienną.

Wojna niemiecko-francuska.

Z walk we Francji.

Londyn, 17. października. »Morning Post« donosi o walkach we Francji: W ostatnim tygodniu Niemcy podjęli silne ataki, by przełamać centrum sprzymierzonych, zostali jednak odparci. Walki były atoli bardzo ciężkie. Są chwile, w których zdaje się, że Niemcy zyskują na terenie, ale na ogół stanowiska są równe. Ubiegłej nocy — jak donosi korespondent dalej — 10.000 piechoty francuskiej na szybkich wozach motorowych przerzucono z jednego skrzydła na drugie. Strzelanina trwa dniem i nocą na całej linii, ale z nierównym napięciem. Po większej części zdaje się, że obie strony zadowolniają się tem, by przypominać nieprzyjacielowi o swej obecności. Skoro zauważy się ruch piechoty, działa zaczynają swą czynność, zwłaszcza wieczorem, gdy następuje zluźnianie w rowach strzeleckich. Każdy ruch połączony jest z wielkim niebezpieczeństwem. Na razie wydaje się, jakoby obie strony zgodziły się na przerwę w walce. Ludzie śpią, grają i śpiewają.

Gwałtowne ataki Francuzów w okolicy północno-zachodniej od Reims zostały odparte. Francuskie urzędowe sprawozdania donoszą, że Francuzi robią widoczne postępy w różnych miejscach frontu, n. p. koło Berry, Aubac, na północny zachód od Reims. Te wiadomości nie odpowiadają w zupełności prawdzie.

Brügge w Belgii obsadziły wojska niemieckie 14. b. m., a Ostendę 15. b. m.

Bomba w głównej kwaterze francuskiej.

Kopenhaga, 17. października. »National Tidende« donosi z Londynu: Na główną kwaterę francuską lotnik rzucił bombę, która spadła w pobliżu prezydenta Poincarégo i generała Joffra. Aparat niemiecki ścigali lotnicy francuscy i zestrzelili go.

Zdobycz wojenna Niemców w Antwerpii.

Koło Antwerpii wzięto ogółem około 5000 jeńców. Przyjąć należy, że w najbliższym czasie wzięta zostanie jeszcze wielka liczba żołnierzy belgijskich, którzy przebrali się w ubrania cywilne. Według doniesienia konsula z Tereutsen, około 20.000 żołnierzy belgijskich i 2000 angielskich przeszło na teren holenderski, gdzie ich rozbrojono. Ich ucieczka musiała się dokonywać w największym pośpiechu. Za tem przemawia cała moc porzuconych pak z mundurami, zwłaszcza porzuconych przez angielską dywizję »Royal-Naval«.

Lup wojenny w Antwerpii jest wielki; co najmniej 500 dział, mnóstwo amunicji, mnóstwo siodeł i bardzo wiele materiału sanitarnego, wiele samochodów, wiele lokomotyw i wagonów, 4 miliony klg. zboża, wiele maki, węgla, za 10 milionów wełny, miedzi i srebra wartości około pół miliona marek, jeden pociąg pancerny, kilka pociągów napełnionych prowiantami, wielka ilość bydła. Znajdujące się podczas wybuchu wojny w porcie antwerpskim 35 parowców niemieckich i trzy żaglowce, z wyjątkiem jednego, zastano jeszcze w porcie, jednak ich maszyny uczyniono niezdolnymi do użycia. Zatoniono tylko okręt północno-niemieckiego Lloyd »Gneisenau«. Wielka służa portowa jest nienaruszona, ale na razie nie do użycia, gdyż zatarasowano ją łodziami, napełnionymi kamieniami. Budowle portowe są nieuszkodzone.

Miasto mało ucierpiało. Ludność zachowuje się spokojnie i zdaje się, jest zadowolona, że dnie strachu się skończyły, zwłaszcza, że tłum zaczął już plondrować.

Resztki armii belgijskiej, przy zbliżeniu się niemieckiego wojska, szybko opróżniły Gandawę. Rząd belgijski, z wyjątkiem ministra wojny, miał się udać do Havru.

Oficerowie austriacy pod Antwerpią.

Berlin, 15. października. Sprawozdawca wojenny »Boersencurriera«, który powrócił z Antwerpii, donosi: Szef sztabu jeneralnego Moltke wręczył wielu oficerom i podoficerom austriacko-węgierskich baterii motorowych, którzy odznaczyli się przy ataku na forty Antwerpii, krzyże żelazne.

Rząd belgijski w Bordeaux.

Paryż, 14. października. Agencja Havasa donosi z Bordeaux: Celem zapewnienia sobie swobody działania rząd belgijski postanowił udać się do Francji. Wszyscy ministrowie, z wyjątkiem ministra wojny, udali się przed południem z Ostendy do Hawru, gdzie rząd poczynił wszystkie zarządzenia celem ich przyjęcia. Król pozostał na czele armii.

Wojna angielsko-niemiecka.

Zatopienie krążownika angielskiego.

Berlin, 18. października. Z Londynu donoszą urzędownie pod datą 16. b. m.: W dniu 15. b. m. po południu krążownik angielski »Hawke« w północnej części morza Północnego został przez torpedę jednej łodzi podwodnej zatopiony. Jednego oficera i 49 ludzi wyratowano i wysadzono na ląd w Aberdeen. Około 350 ludzi brak. Równocześnie zaatakowany został krążownik »Teseus«, ale bezskutecznie.

Telegram »Evening Standardu« donosi z Aberdeen: 48 rozbitków z »Hawke« zostało wczoraj rano wysadzonych na ląd przez parowiec rybacki. Krążownik wczoraj trafiony został torpedą i zatonął w przeciągu pięciu minut. Kapitan parowca rybackiego doniósł, że zabrał kapitana i rozbitków wczoraj w nocy z parowca norweskigo. Nie można było niczego uczynić, by uratować tych, którzy w pasach korkowych i tratwach pływali po morzu.

Możliwość ataku Niemców na Anglię.

Londyn, 17. października. Współpracownik wojskowy »Timesa« zajmuje się możliwością ataku niemieckiego na Anglię i pisze: Musimy oczekiwać, że zaatakowani zostaniemy w naszym kraju ojczystym. Może to nastąpić przez

ekspedycję wojska. Obrona na morzu naszego kraju powoduje wielkie trudności, nie tylko ze względu na umocnienie długiego wybrzeża, lecz także dlatego, że wojska angielskie są na kontynencie i że brak wojska narodowego, które się dopiero tworzy. Niebezpieczeństwo ze strony łodzi podwodnych trzyma niekiedy wielką flotę zdaleka od miejsca przeznaczenia. Dopóki Niemcy czynią postępy, istnieje możliwość wyładowania ich wojsk pod osłoną starszych okrętów wojennych, podczas gdy własne floty w innych miejscach toczyć będą walki. Jest dość portów niemieckich, gdzie ćwierć miliona ludzi można szybko wsadzić na okręty. Tem bardziej jest powód pomyśleć o tem, skoro walka na lądzie zdaje się być beznadziejną i wyczerpującą. Los Antwerpii wskazuje, że Niemcy starają się zająć obszary, z których mogliby uderzyć na Anglię. Niemcy jednak sami muszą przyznać, że taka ekspedycja nie ma widoków powodzenia. Komendanci niemieccy musieliby się liczyć ze stratą 50.000 ludzi, jako najniższą ceną, za jakąby mogli wysadzić na ląd wojska niemieckie w Anglii.

Bitwa w Kamerunie.

Paryż, 14. października. »Temps« donosi z Vigo, że parowiec angielski »Aurora« przybył do Las Palmas. Parowiec ten wysadził na ląd w Kamerunie 5000 Syngalezów. Ma się tam toczyć wielka bitwa, której wynik nie jest jeszcze wiadomy. Według innej wiadomości, w Kamerunie wysadzono na ląd tylko 600 Syngalezów.

Nowy pobór pospolitego ruszenia. Według ogłoszenia, wydanego we Wiedniu dnia 18. b. m. ma się odbyć konskrypcja (spis) obywateli do pospolitego ruszenia, które ma być ukończona do 29. października. Asenterunek pospolitaków odbędzie się w czasie od 16. listopada do 31. grudnia b. r.

Essad basza i Epiroci. Agencja Ateńska donosi: Essad basza, który został wybrany prezydentem rządu i głównokomenderującym Albani, zwrócił uwagę rządu autonomicznego Epirotów na fakt prowizorycznego obsadzenia Beratu przez autonomistów i prosił o współdziałanie rządu epirockiego celem zapobieżenia podobnym wydarzeniom na przyszłość.

Minister spraw zagranicznych rządu epirockiego Karabanos wystosował do Essada baszy odpowiedź, w której przyznaje, że Epiroci przekroczyli granice. Zapewnia, że wydano nakaz, by natychmiast powrócili na swe stanowiska i przyrzeka poczynić zarządzenia, mające na przyszłość zapobiedz podobnym wydarzeniom.

Proces o zamach na następcę tronu.

W Sarajewie rozpoczął się proces przeciw Principowi i towarzyszom.

Akt oskarżenia, przygotowany przez prokuraturę przeciw Principowi i jego towarzyszom, razem 22 osobom, o zdradę stanu (Hochverrat) i przeciw trzem dalszym osobom o zbrodnię współwiedzy i zatajania broni, przeznaczonych do zamachu, obejmuje 33 drukowanych stron folio.

Akt oskarżenia zajmuje się wyczerpująco powstaniem spisku, zawiązanego w Belgradzie przez organy »Narodnej Obrany«. Przedstawia szczegółowo podróże spiskowców, przemycanie broni i bomb do Bośni, dalej werbowanie spiskowców w Sarajewie, rozdział broni wśród spiskowców, przedstawia jak spiskowcy ustawili się dla wykonania zamachu na ulicy. Princip w śledztwie przyznał się, że chciał drugim strzałem zabić szefa kraju generała Potioreka, lecz przypadkowo trafił małżonkę arcyksięcia.

Akt oskarżenia w końcu zajmuje się wyczerpująco motywami zamachu, który przedstawia jako wydarzenie polityczne pierwszorzędne. Przedstawia machinacje powstaniowe kół wielkoserbskich w Belgradzie, które sięgały aż do dworu królewskiego. Przedstawia systematyczną krecią robotę przeciw Austro-Węgrom i dynastii habsburskiej w Serbii, Chorwacji i Bośni, mającą za jedyny cel oderwanie od monarchii Chorwacji, Dalmacji, Istrii, Bośni i Hercegowiny, jako też wszystkich przez Serbów zamieszkałych prowincji południowo-węgierskich i połączenie ich z Serbią.

Spiskowcy Princip, Grabec i Cabrinowić — jak przytacza akt oskarżenia — przyznali się, że w Belgradzie przejęli się nienawiścią ku monarchii i nabrali usposobienia wielkoserbskiego, nacyonalistycznego, że myśleli o zjednoczeniu politycznem wszystkich Słowian południowych i że rozpadnięcie się Austro-Węgier i powstanie wielkiego państwa serbskiego było ich ideałem politycznym. W służbie tego ideału powzięli plan zamachu na arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i plan ten ostatecznie wykonali.

Wpływ zdobycia Antwerpii na wielką bitwę we Francji.

Z wyjątkiem wąskiego pasa nadbrzeżnego po obu stronach Ostendy, wystawionego na działanie ciężkich dział wojennej floty angielskiej, cała Belgia znajduje się obecnie już w posiadaniu Niemiec. Niezawisłe królestwo belgijskie przestało na razie istnieć, a król Albert dzieli dziś los »królów na wygnaniu«.

Brawura, z jaką o Antwerpię w ostatnich dniach walczyła armia niemiecka, stanie się zrozumiałą, gdy uprzytomnimy sobie, jakie znaczenie los tej twierdzy miał dla ogólnej sytuacji strategicznej na zachodnim terenie wojny, we Francji. Zaledwie o 110 do 120 kilometrów na południe-zachód od Antwerpii rozgrywa się obecnie drugi, olbrzymi dramat wojenny, którego wynik może stać się decydującym w obecnej wojnie francusko-niemieckiej. Pod samą granicę belgijską podsunęło się teraz zachodniopółnocne skrzydło frontu bitwy w północnej Francji, bitwy co do rozmiarów swoich i długo-trwałości dotychczas bezprzykładnej w dziejach. A właśnie na to skrzydło frontu przeniosł się dzisiaj punkt ciężkości całej walki.

Armie francuska i angielska, operujące na północ-zachód od Paryża, czynią już od dziesięciu dni rozpaczliwe wysiłki, aby obejść tu od zachodu i północy prawe skrzydło armii niemieckiej. W tym celu naczelną komenda francuska i angielska rzuca na to skrzydło wszelkie rezerwy, wszelkie wojska, nadchodzące z kolonii, z Indii lub nowo tworzone w południowej Francji. Wysiłkom tym przeciwstawia komenda niemiecka coraz znaczniejsze wydłużenie tego skrzydła. W ciągu dziesięciu dni przedłużyło się ono od Noyon, przez Arras, Lens, Lille aż do Tourcoing i Roubaix tuż nad granicą belgijską. Tego rodzaju przedłużenie frontu osłabia naturalnie jego głębokość w poszczególnych głównych punktach. Na to licząc, komenda francuska od szeregu dni usiłowała gwałtownymi atakami przełamać front niemiecki na tem skrzydle. Ataki te jednak rozbiły się o zapórę dywizyj niemieckich.

Z wielu objawów wnosić można, że Francja wyczerpała już cały swój rezerwoar rezerw. Czy w najbliższym czasie nadejść tam mogą większe siły z Anglii i jej kolonii, nie wiadomo. Momentem niezmiernie doniosłości była więc dla obu stron kwestia, jak długo mogła się bronić Antwerpia. Jej oblężenie trzymało na uwięzi co najmniej 250.000, a może i 300.000 żołnierza niemieckiego. Dziś, gdy twierdza ta padła, znaczna część tych sił niemieckich może pospieszyć pod Tourcoing, Lens, Lille i St. Quentin, aby tam przechylić ostatecznie zwycięstwo na stronę niemiecką. Wówczas armii francuskiej grozić będzie oskrzydlenie, a w ślad za tem klęska.

Teraz też, po upadku Antwerpii, spodziewać się należy rychłego rozstrzygnięcia także tej gigantycznej bitwy w północnej Francji, w której według obliczeń znawców bierze po obu stronach udział co najmniej dwieście dywizyj, zatem do 3 milionów żołnierza, a której front zajmuje przestrzeń od Tourcoing do Belfortu, przestrzeń 600 kilometrów. Upadek Antwerpii i dla tej bitwy stać się może punktem zwrotnym.

Z Cieszyna i okolicy.

Z Dyrekcji c. k. gimnazjum polskiego w Cieszynie. Rok szkolny rozpocznie się w c. k. gimn. polskim w Cieszynie w piątek, dnia 23. października nabożeństwem o godz. 9. Nazajutrz, dnia 24. października regularna nauka dla niższego gimnazjum (kl. I—IV) o godz. 8. rano, dla wyższych klas o godz. 2. po połu-

dniu. Dla braku miejsca przyjąć może dyrekcja dodatkowo jedynie po kilku uczniów do klasy III. i IV.

Minister spraw zewnętrznych bar. Heinold na Śląsku. Dnia 16. b. m. przybył minister Heinold do Białej i odbył konferencję z namiestnikiem Korytowskim. Przy powrocie wstąpił do Cieszyna razem z prezydentem kraju hr. Coudenhovem, witany przez komisarza powiatowego p. Schalschę. Następnie pojechali w towarzystwie starosty p. Bobowskiego do Frysztatu i Bogumina, gdzie zwiedzili baraki, zbudowane dla rannych.

Odnaczenie za waleczność. W 100. pułku piechoty srebrne medale za waleczność I. klasy otrzymali: plutonowi: Franciszek Moskala z Ustronia, Karol Mzik, Daniel Rzyncarz, rezerwista Antoni Podeszwa, rezerwista Rud. Weidl, kapral Edward Chlubik i żołnierz Józef Bocoń. — Pochwalne uznanie komendy armii otrzymali: rezerwowy feldfebel Antoni Meca; plutonowi: Franciszek Podeszwa, Ferdynand Staffa, Józef Stokłosa, Adam Stożek, Jan Steffek, Paweł Twardzik; kaprale: Ferdynand Chmiel, Oskar Janosz, Jan Jenkner, W. Konieczny, Włodzimierz Neuser, Franciszek Nowak, Ferdynand Winkler; kaprale rezerw.: Franciszek Friedrich, Jan Kozieł, Oskar Sanos, Paweł Sikora, Józef Poklada; freitrzy: Józef Czermak, Jan Noga, Marcin Pinta, Jan Stanek; żołnierze: Gustaw Huppert, Józef Kloszko, Paweł Łupuczowiec, Jan Pliszek; rezerwiści: Paweł Byrtus, Adolf Hodiak, Paweł Penkala, Józef Peterek, Arnold Sekanin, Józef Tyrna i trębacz Franciszek Hrabiec.

Piszcie kroniki. Wielkie, jedyne w dziejach chwile nadeszły. Dzieją się obecnie rzeczy przed oczyma naszymi, o których wieki całe mówić i pisać będą. Czasopisma nie mogą o wszystkim pisać ze względu na konieczność trzymania pewnych rzeczy w tajemnicy. Ale w kronikach gminnych i parafialnych można wiele bardzo ciekawych szczegółów, dotyczących gminy i parafii, umieścić. Takie notatki, jak: ilu w danej miejscowości powołano do wojska, ilu z nich i którzy byli ranni lub zostali zabici, ile dostarczono koni, podwód, krów, ile złożono na cele Czerwonego Krzyża, jakie były ceny różnych artykułów itp. posiadają wielką wartość dla historii gminy lub parafii. Pożądaną rzeczą byłoby również, ażeby gazet, opisujących światową wojnę i stosunki, istniejące w danym kraju, nie niszczone, lecz je pilnie składano, kompletowano i oprawiono, aby następne generacje znalazły w nich żywy obraz brzemennych chwil, które przeżywamy.

Więcej wyrozumiałości! Nowe ustawy wojskowe nakładają na obywateli wielkie ciężary, ale także dają pewne korzyści, o których w dawnych czasach nikomu się nie śniło. Z najwyższych jest zapewnienie rodzinie powołanego do czynnej służby rezerwisty lub landszturmisty odpowiedniej zapomogi ze środków państwowych. Tysiące pobierają te zapomogi, w jednym wypadku nie umieją należycie użyć otrzymanych pieniędzy. Niestety podnoszą się bardzo liczne skargi, a to uzasadnione, że przedewszystkiem ludność wiejska przez dotyczące komisje nie jest całkiem sprawiedliwie traktowana. Znane nam są bardzo liczne wypadki, że rodzina powołanego rezerwisty nie otrzymała żadnej zapomogi, ponieważ posiada domek i kilka morgów ziemi. Komisja sądzi, że w tym wypadku utrzymanie rodziny nie jest zagrożone. Że z odejściem rezerwisty lub landszturmisty pozbawiona została rodzina tego, który, pracując w polu, wytwarzał dla niej utrzymanie i żywność, o tem się zapomina. Dalej zapomina się, że często zadłużona realność nie daje rodzinie wyżywienia, ponieważ wszystkie przez idące dochody nie starczą nawet na opłatę podatków i odsetek. Chałupka i kilka worków ziemniaków nie starczy na utrzymanie rodziny wiejskiej, tem więcej, że matka, mająca opiekować się hufcem drobnych dzieci, nie może, choćby chciała, pracować w polu, lub iść na zarobek. Radzimy żonom i rodzinom, którym wyrządzono krzywdę, aby wносиły podania do starostwa z dokładnem przedstawieniem swoich stosunków materialnych i poprosiły przełożonych gmin o potwierdzenie prawdziwości podanych szczegółów.

Zmarli w Cieszynie: w piątek, dnia 16. b. m. nadporucznik 3. p. p. Guido Krizan w 52. r. życia; w sobotę, dnia 17. b. m. właściciel domu

i handlarz płótna Ludwik Kupczyk w 65. r. życia.

Lista strat nr. 23, ogłoszona w dniu 10. października, zawiera między innymi nazwiska oficerów od 100 p. p.: porucznik rezerwy Otto Bellak z Karniowa, ranny; porucznik rezerwy Karol Chłupaty z Mistku, ranny; kapitan Wiktor Chmel z Landskron, ranny; kapitan Józef Czech z Mor. Ostrawy, ranny; nadpułkownik Hans Hildebrand z Wiednia, zabity; porucznik rezerwy Karol Hüttl z Holeszowa, ranny; nadporucznik Ludwik Kasperlik z Zaszecza, zabity; chorąży Antoni Knopp z Fulneku, zabity; chorąży Franciszek Kopetzky z Znaim, ranny; kapitan Wilhelm Kronhelm z Nowego Sącza, ranny; kadet rezerwy Ernest Lampl z Wiednia, zabity; porucznik Leonidas Mally z Gurahumory, zabity; porucznik rezerwy Emeryk Mayr z Wiednia, ranny; porucznik rezerwy Egon Nyirry z Drohobycza, ranny; porucznik rezerwy Ryszard Orlitzky z Nowych Lubic, ranny; porucznik rezerwy Ferdynand Pehn z Wiednia, ranny; chorąży Jan Prochaska z Lettowic, ranny; nadporucznik Józef Rausch z Winterbergu, ranny; porucznik rezerwy Antoni Roztomily z Ofomuńca, ranny; porucznik rezerwy Józef Skrobaneck z Jaktarzu, ranny; porucznik Jan Tondjenovic z Sowinac, zabity; nadporucznik Wendelin Trechsler z Berna, ranny; kapitan Teodor Wenderling z Rudzicy, ranny; kapitan Emil Wokurka z Berna, ranny; chorąży Norbert Wolisch z Lwowa, ranny.

Z Bielska. (Baraki dla chorych.) Rada miejska na ostatnim nadzwyczajnym posiedzeniu uchwaliła wybudować baraki dla pomieszczenia chorych na zaraźliwe choroby (choleerę, tyfus itd.). Tak samo w Dziedzicach rząd zamierza wybudować wielkie baraki dla chorób zaraźliwych.

Z Czechowic. Celem rewizji biblioteki uprasza Zarząd stowarzyszenia swoich członków o zwrot wypożyczanych a dotąd niezwróconych książek najpóźniej do 25. b. m. — Zarząd Stowarzyszenia.

Z Karwiny. (Wypadek w kopalni.) Dnia 11. b. m. na szybie Jana zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie kopacz Jan Kamiński został przysypany kamieniem i poniósł śmierć na miejscu. Pracujący razem z ojcem Józef K. odniósł tylko lekkie obrażenia.

— (Znalezienie zwłok.) Dnia 11. b. m. znaleziono tutaj w jednej stodole zwłoki kobiety, w których rozpoznano włóczkę, niejaką Elżbietę Wesselek, rodem z Małych Korczyc w powiecie raciborskim. Śmierć jej nastąpiła prawdopodobnie z powodu zatrucia alkoholem lub też z powodu udaru.

Z Michałkowic. (Samobójstwo.) Dnia 13. b. m. powiesił się tutaj we własnym mieszkaniu 41-letni górnik Fr. Wnętrzak. Był on nałogowym alkoholikiem.

Z Mor. Ostrawy. (Podwójne morderstwo i samobójstwo.) Dnia 15. b. m. robotnik Rudolf Bogocz poszedł w towarzystwie 19-letniego Demetra Senioka w odwiedzinach do rodziców swej narzeczonej w Maryńskich Górach. Około godz. 10. wieczorem zabrali się do domu. Seniok pożegnał się pierwszy i poszedł, podczas gdy Bogocz rozmawiał jeszcze w bramie domu ze swą narzeczoną. Po krótkiej chwili wrócił jednakże Seniok, dobył nagle rewolwera i wypalił trzy strzały do narzeczonej; 2 strzały trafiły Bogocz w pierś i ramię, trzeci zaś strzał skierowany do dziewczyny, chybił. Bogocz w ciężkim stanie odwieziono do szpitala. Senioka zaś znaleziono martwego w polu z przestreloną skrnią.

— (Wypadek w kopalni.) Dnia 15. b. m. na szybie Michała został przysypany kamieniem górnik Błażej Filipek i poniósł śmierć na miejscu.

Ranni lub polegli żołnierze ze Śląska od 100. p. p. lista strat nr. 23. (Ciąg dalszy.) Kaleta Paweł, szeregowiec z Drogomysła, ranny; Kaniok Franciszek, kapral z Prażmy, ranny; Kano Henryk, szeregowiec z Niem. Lutyń, ranny; Kantor Jerzy, gefr. z Nawisla, ranny; Karasek Jan, gefr. rezerwy z Witkowic, ranny; Karbon Teodor, plutonowy z Wielkiej Kończyc (pow. Frydek), ranny; Keller Henryk, plutonowy rezerwy z Bielska, ranny; Kisiela Andrzej, szereg. z Jaworza, ranny; Kiska Karol, kapral z Orłowej, zabity; Kleczka Bogumił, kapral z M. Kończyc (pow. Frydek), ranny; Klimoszek Józef, rezerwy z Głodziszca, ranny; Kluz Jan, szeregowiec z Głuchon, ranny; Kobiela Jan, gefr. z Drogomysła, ranny; Kocijan Franciszek, szereg. z Raju, ranny; Kocych Józef,

gefr. z Dolnej Suche, ranny; Kohut Jerzy, szereg. z Górek, ranny; Kolaczek Franciszek, szereg. z Szabiszowic, ranny; Kolarczyk Adolf, szereg. z P. Lutyń, ranny; Kółek Franciszek, szereg. z Orłowej, ranny; Koltscharch Edward, plutonowy z Frydku, ranny; Komraus Józef, szereg. z Czechowic, zabity; Kondziołka Józef, szeregowiec z Zebrzydowic, ranny; Koneczny Józef, szereg. z Karwiny, ranny; Kopec Bogumił, szereg. z Rzepiszcz, ranny; Korbas Maks, szereg. z Zebrzydowic, ranny; Kosarz Emil, feldwebel z Radwanic, ranny; Kościowski Jan, szereg. z Racimowa, ranny; Kotas Ignacy, szereg. z Małańcowic, ranny; Koustian Maks, rezerw. zap. z Witkowic, ranny; Kozielec Wiktor, kapral z Rzepiszcz, ranny; Kraina Franciszek, gefr. z Średniej Suche, ranny; Kralikowski Maks, szereg. z Orłowej, ranny; Kramny Jan, szereg. z Lutyń, ranny; Krawczyk Benedykt, plutonowy z Mor. Ostrawy, zabity; Krehut Jan, szereg. z Jaworza, ranny; Kremer Karol, szereg. z Łazów (pow. Frysztat), ranny; Kresta Józef, plutonowy z Szonowa, ranny; Kryśka Józef, rezerw. zap. z Wacławowic, ranny; Krzemień Jerzy, szereg. z D. Lesznej, ranny; Krzewski Robert, szereg. z Zawady, ranny; Krzystek Józef, kapral z Łazów (pow. Frysztat), ranny; Krzyżanek Jan, szereg. z Łyżbic, ranny; Kubica Paweł, gefr. z Łazów (pow. Frysztat), ranny; Kubatko Teofil, szereg. z Dzieńmorowic, ranny; Kubica Antoni, trębacz komp. ze Stonawy, ranny; Kuczaty Franciszek, rezerw. zap. z Frysztatu, ranny; Kugler Jan, kapral z Ligoty (pow. Bielsko), ranny; Kulhanek Franciszek, szereg. z Wencłowic, ranny; Kulhanek Józef, rezerw. zap. z Karwiny, ranny; Kulla Alfred, szereg. z G. Cierlicka, ranny; Kunicki Paweł, szereg. z Szabiszowic, ranny; Kuntschke Józef, szereg. z M. Kończyc (pow. Frysztat), ranny; Kurpas Ludwik, szereg. z Zazecza, ranny; Kuś Józef, rezerw. zap. z Jaworza, ranny; Kwaśnica Józef, szereg. z Szonowic, ranny; Lasek Jan, szereg. z Jaworzynki, ranny; Lampart Ferdynand, szereg. z M. Kończyc (pow. Frydek), ranny; Lipowski Ludwik, szereg. z Jabłonkowa, ranny; Lomosik Franciszek, kapral z Fruchnej, ranny; Lukasz Jan, szereg. z Starych Hamer, ranny; Macerek Franciszek, szereg. z P. Ostrawy, ranny; Maczek Karol Antoni, szeregowiec z Mostów przy Jabłonkowie, ranny; Majcher Szczepan, kapral rezerwy z Rudzicy, ranny; Malinowski Rudolf, gefr. z Małych Kończyc (pow. Frydek), ranny; Malisz Józef, szereg. z Hermanic, ranny; Małjurek Franciszek, kapral z Jaworzynki, ranny; Marcalik Jan, kapral z Piersnej, ranny; Matura Karol, szereg. z Przywoza, zabity; Mayer Zygmund, jednorocznik z Bielska, ranny; Meca Augustyn, szereg. z Prażmy, ranny; Meca Jan, szereg. z Morawki, ranny; Medek Józef, rezerw. zap. z Gruszowa, ranny; Miczek Franciszek, gefr. z Siedliszcz, ranny; Micera Antoni, szereg. z Ligoty (pow. Bielsko), ranny; Michalik Alojzy, szereg. z Mor. Ostrawy, ranny; Michalik Jan, szereg. z Końskie, ranny; Michnik Jan, szereg. z Simoradzu, ranny; Mikler Paweł, rezerwista z Jasienicy, ranny; Mikolasz Franciszek, rezerw. zap. z Dobrej, ranny; Moj Ludwik, kapral z P. Ostrawy, ranny; Molinek Franciszek, rezerwista z Szonowa, ranny; Mrasek Rudolf, kapral z Szonowic, ranny; Mrezar Jan, szereg. z Rychwałdu, ranny; Mrózek Jan, gefr. z P. Ostrawy, ranny; Mynarz Wiktor, szereg. z Hrabowej, ranny; Mziczek Karol, kapral rezerwy z Dzieńmorowic, ranny; Mzyk Hubert, trębacz komp. z Rychwałdu, ranny; Niemiec Paweł, szeregowiec z Golezowa, ranny; Niedoba Józef, rezerwista z Cieszyna, ranny; Noga Jan, gefr. z Bystrzycy, ranny; Nowak Franciszek, szereg. z Pietwałdu, ranny; Ogrodzki Franciszek, szereg. z M. Górek, ranny; Olivka Jan, szereg. z Starego Miasta (pow. Frysztat), ranny; Olschowski Ludwik, kapral z Cieszyna, zabity; Olszar Józef, szereg. z Łazów (pow. Frysztat), ranny; Opiol Jan, rezerwista z Kocobędza, ranny; Orthofer Hubert, plutonowy z Wisły, ranny.

Rozmaiteści.

Przywrócenie Rad powiatowych. C. k. Biuro korespondencyjne rozsyła następujący komunikat: W ostatnich dniach reaktywowane zostały w dalszym ciągu starostwa w Brzozowie, Rzeszowie, Tarnobrzegu i Kolbuszowej. Wydział krajowy wzywa przeto reprezentacje powiatowe w tych powiatach do podjęcia swego urzędowania i zawiadomienia o tem Wydziału krajowego.

Wykluczenie od wpisów na uniwersytety. Minister sprawiedliwości zarządził, by obywatele państw Belgii, Francji, Anglii, Japonii, Czarnogóry, Rosji i Serbii wykluczeni zostali na rok szkolny 1914-15 od wpisów na austriackie uniwersytety.

Śmierć ministra włoskiego San Giuliano. Rzym, 17. października. Minister spraw zagranicznych San Giuliano zmarł wczoraj o godzinie 2,20 po południu. Prezydent ministrów Salandra tymczasowo obejmie tekę ministra spraw zagranicznych.

Masé-Ketwica-Thymol
przy bólach reumatycznych, otwartych ranach i poparzeniach.
Działanie: —

Ketwica-Liniment. Capitel compes.
Zamiat Ketwica-Pain-Expeller.
Niedzielnia ból uspokajający przy powiększeniu, reumatyzmie, postrzale i t. d.
Flaszkę K - 20, 1.40, 2.-.

Ketwica-Albuminat żelazny
Flaszkę.
Przy niedokrwistości i bladzi. Flaszkę K 1.40.

Do nabycia we wszystkich aptekach albo można też wprost zamówić u:
Apteki Dr. Richtera „Pod złotym lwem”
Praga 1, Ulica Biblioteki 8.

Narzędzia kowalskie

kompletne na 3 ognie, w dobrym stanie, są do nabycia po przystępnej cenie u **Maryi Matuszyńskiej**, wdowy po kowalu w Niemieckiej Lutyń.

Jabłka (nie spadłe)

kwaskowe gatunki, kupuje po poprzedniej próbie od K 4 do K 8 za 100 kilogramów **M. Fasał**, c. i k. dostawca dworu w Cieszynie.

Kancelarya adwokacka

dra J. Ordyńskiego w Skoczowie, rynek, dom p. Kobieli, została na nowo otwarta. Porady prawne bezpłatnie.

Potrzebny zaraz

GORZELNIK

umiejący samodzielnie prowadzić ruch gorzelni i posiadający egzamin z obsługi kotła parowego. Kawaler, wolny od służby wojskowej, ma pierwszeństwo. Zgłoszenia pod adresem: **Henryk Dokowski**, Nowa Wieś, p. Kęty.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYNIE. Tel. nr. 180.

Dobre wentylowane lokale.
Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilśniowe i cieszyńskie, piwo cesarskie.
Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarnia.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU — Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i wekale na umiarkowany procent i przyjmuje

wkładki na oszczędność

i płać od nich

Czeki pocztowe
na żądanie.

4 1/2 %

Czeki pocztowe
na żądanie.

od dnia następnego po wpłacie.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
rocznie 7 K — b
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
rocznie 5 K — b
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszyńsku: Drukarnia „Dziennictwa“, plac Teatralny 8; księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefana (Głębokiej); Rudolf Małek, kupiec „pod Modrą“; w Moguminie (dworzec): Otto Müller; w Moleszku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszyńsku, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszyńsku.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszyńsku, piątek, dnia 23. października 1914.

Nr. 85.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcą się młodzieżą katolicką im. bł. Melchiora Grodzkiego“ w Cieszyńsku.

Zwycięskie walki w Galicyi.

Olbrzymi bój.

Wiedeń, 20. października. Urzędowo ogłaszają 19. października w południe. W bitwie na wschód od Chyrowa i Przemyśla dzień wczorajszy przyniósł nam znowu wielkie sukcesy. Szczególnie zaciętą była walka koło Miżyńca. Wzgórza Magiera, które dotąd znajdowały się w rękach nieprzyjaciela i sprawiały naszemu dalszemu posuwaniu się znaczne trudności, zostały po silnej akcji artylerji po południu przez wojska nasze zajęte.

Na północ od Miżyńca zbliżyliśmy się przy ataku na nieprzyjaciela na dystans szturm na wschód od Przemyśla aż do Medyki.

Na południowym skrzydle bitwy zostały ataki Rosyan, skierowane zwłaszcza przeciwko wzgórzom na południowy zachód od Starego Sambora, a które prowadzone były także w nocy — odparte.

W dolinie Stryja i Świcy wojska nasze, walcząc, postępują dalej naprzód.

Także nad Sanem walczone wczoraj w kilku punktach. Atak, podjęty przy nastaniu ciemności, na nasze siły, które koło Jarosławia zostały przeprowadzone przez wschodni brzeg rzeki, w zupełności został udaremniony.

W Królestwie Polskiem zjednoczona niemiecka i austro-węgierska kawalerja odparła przez Sochaczew wielki nieprzyjacielski korpus kawalerji, który usiłował się posunąć naprzód na zachód od Warszawy.

Wiedeń, 21. października. (C. k. biuro kor.) Urzędowo ogłaszają. Dnia 20. października w południe. Bitwa w Galicyi środkowej, zwłaszcza na północ od rzeki Strwiąż, przybrała jeszcze na gwałtowność. Atak nasz ciągle zyskuje na terenie w kierunku na wschód. O niektóre szczególnie ważne wzgórza z obu stron walczone z największą zaciętością. Wszystkie usiłowania nieprzyjaciela, aby nam znów odebrać Magierę, rozbiły się. Natomiast nasze wojska zdobyły „Wzgórze lesiste“ na północny wschód od Tyszkowic, o które wiele walczone. Na południe od Magierki nieprzyjaciel został w kilku miejscowościach wyparty.

W walkach tych znów wielu Rosyan, między tymi także jeden generał, dostało się do niewoli i zdobyliśmy także karabiny maszynowe.

Jeńcy opowiadają o strasznych skutkach naszego ognia artylerji.

Na południe od rzeki Strwiąż, gdzie nasz front rozpościera się przez Stary Sambor, bitwa się toczy.

Stryj, Koeroesmezoe i Seret zostały przez wojska nasze po wypędzeniu nieprzyjaciela zajęte.

Wiedeń, 21. października. (C. k. biuro kor.) Urzędowo donoszą: W ciężkich, uporczywych atakach na wzmocnione pozycje nieprzyjaciela koło Felsztyna aż do drogi na wschód od Medyki zyskaliśmy znowu w kilku miejscach na terenie, przyczem rosyjskie kontrataki nigdzie się nie udały. Zeszłej nocy zdobyły nasze wojska wzgórze z kaplicą, położone na północ od My-

żyńca. Na południe od Magierki udało się im już wczoraj posunąć się ze zdobytych miejscowości w stronę wzgórz. Na południowym skrzydle prowadzi walkę przeważnie artylerja. Przez daleko idące zastosowanie nowoczesnych fortyfikacyj polowych przybiera bitwa częściowo charakter wojny fortecznej.

Zast. szefa szt. gen. v. Hoefler, gen.-m.

Szturmy na Przemyśl.

Gen. Kusmanek nie przyjął nawet parlamentaryusza podpułk. Vandamma, który przywiózł list Dimitriewa. Z zawiązanymi oczyma wprowadzono go z twierdzy. Gdy przy pożegnaniu Vandamm powiedział „do widzenia“, jeden z oficerów austr. odrzekł: Chętnie Pana zobaczę jako jeńca...“

Dnia 4. października rozpoczął się 72-godzinny szturm na Przemyśl ze wszystkich stron. Rosyanie gromadnie pędzili z nożycami do przecinania drutów i ręcznymi bombami, pędzeni z tyłu przez oficerów szpicrutami. Jeńcy opowiadali potem, że car nakazał do 8. października zdobyć Przemyśl, w przeciwnym razie armia rosyjska będzie zgubiona. Rosyanie padali stosami pod ogniem naszej artylerji. — Okropności tych dni nie mają równych w historii.

Straty załogi przemyskiej wynoszą 600 ludzi.

„Neue Fr. Presse“ przynosi następujące szczegóły o atakach rosyjskich na Przemyśl w korespondencji, którą pismu temu z wojennej kwatery prasowej przysłał Roda-Roda:

Po dniu 4. b. m. rozpoczęły się wściekłe 72-godzinne szturmy ze wszystkich stron. Naokoło twierdzy ciągnęły się rowy strzeleckie. Rosyanie zgromadzili się w nich i gromadnie biegli na forty, niosąc bomby ręczne i nożyce do przecinania drutu kolczastego, pędzeni z tyłu batami przez oficerów. Wzięliśmy jeńców i rannych, których ciała były gęsto pokryte pręgami. W dziesięciu rzędach parli Rosyanie, przewalając się bezładnie i padając jak pokosy.

Od zmroku do rana reflektory nasze rzucały światło na całe „glacis“. W jaskrawym świetle można było widzieć straszliwe mordowanie niezliczonych batalionów rosyjskich, które jak fale morskie przyływały i rozbijały się. Niema w dziejach wojennych przykładu tak straszliwych trzech dni i nocy. Jeńcy rosyjscy opowiadali, że mówiono im, jakoby Przemyśl do rana dnia 8. b. m. za każdą cenę musiał być w rękach armii rosyjskiej, która w przeciwnym razie jest zgubiona. Notatki, znalezione przy poległych oficerach, potwierdzają to, co mówili jeńcy.

Na miasto padły tylko 3 szrapnele z baterji rosyjskiej, daleko wysuniętej. Trafiły w prywatny dom. Baterję tę wnet odkryli nasi artylerzyści i celnymi strzałami zniszczyli. Obywatelstwo przemyskie zachowywało się wzorowo. Nawet w dniach najgwałtowniejszej kanonady były sklepy otwarte, odbywał się zwykły

ruch. Załoga była spokojna i na wszystko przygotowana. Każdy policzył się z życiem. Albo zwycięstwo, albo śmierć.

Dnia 7. b. m. gruchnęła wieść, jakoby Rosyanie wtargnęli do jednego z fortów. Wieść była przesadzona. Jeden z odważnych aż do szaleństwa oddziałów rosyjskich wcisnął się, ale zginął aż do ostatniego człowieka.

Dnia 8. b. m. spostrzeżono wyraźny ruch odwrotowy Rosyan. Krokiem za krokiem wśród bagien cofały się kolumny rosyjskie, a nasza artylerja posyłała im okrutne pożegnania.

Po południu przybył pierwszy nasz patrol z zewnątrz pod wodzą wachmistrza huzarów. W ten sposób powstało połączenie ze światem zewnętrznym i naszą armią. Pod jej parciem Rosyanie cofali się w popłochu.

W niedzielę, dnia 11. b. m. Przemyśl był zupełnie wolny.

Straty Rosyan, dotąd nieobliczone, są ogromne. Rosyanie utknęli w bagnach. Nasze mordercze kończą pogrom Rosyan, rozpoczęty klęską Dimitriewa.

W podziemnych chodnikach.

„Neues Wiener Journal“ z poniedziałku donosi: Fort Siedliska był jedynym, do którego w dniu 8. b. m. nocną porą zdołała się wkraść nieliczna garść Rosyan. Powstała trzygodzinna straszna walka. W ciemnych podziemnych chodnikach biło się kolbami i bagnietami. Załoga pod wodzą nadporucznika rezerwy Altmanna zabiła przeważną część Rosyan. Reszta poddała się.

Bitwa na Podkarpaciu.

Mimo fortyfikacji ziemnych, jakimi Rosyanie zabezpieczyli sobie odwrót w stronę Lwowa, odwrót, jak się dziś okazuje, przez naczelną komendę rosyjską przewidywany, a conajmniej brany w rachubę, armia austriacka posuwa się dalej zwycięsko. Pochód ten nie może być gwałtowny, bo branie szturmem pozycji nieprzyjacielskich zbyt dużo kosztowałoby ofiar. Gdy walka na froncie bojowym zamienia się na walkę pozycyjną, główna w niej rola przypada artylerji, zwłaszcza ciężkiej. Ona to przez niszczenie pozycji nieprzyjacielskich torować musi drogę atakującym potem kolumnom piechoty.

Jak dowiadujemy się z depezy, ciężka artylerja austriacka już spełnia to swoje zadanie. Jej sprawność, podziwiana przez Niemców w Belgii, bez wątpienia i tu dopnie zamierzonego przez naczelną komendę austriacką celu; zniszczy i zburzy ziemne fortyfikacje nieprzyjacielskie, a równocześnie zmusi do milczenia rosyjską artylerję tak, że piechota już bez większych strat i ofiar spędzi nieprzyjaciela z pola i zmusi go do odwrotu. W niektórych punktach frontu bojowego, jak wnosić można z wczorajszej depezy, rezultat ten już osiągnięto.

Po obu stronach Strwiąża piechota austriacka, atakująca z rozmachem, tak dobrze znanym Rosyanom z pod Kraśnika i Komarowa,

już podsunęła się pod same pozycje nieprzyjacielskie. Kontrataki rosyjskie odparto w sposób krwawy — brzmi lakoniczna, lecz wymowna relacja jen. Hoefera. Tymczasem na skrajnym skrzydle prawem dzieją się rzeczy, dla Rosyan jeszcze niekorzystniejsze. Zjawily się tam już wojska, które wyparły Rosyan z Węgier i w ślad za nimi przeszły Karpaty. Pędzą one przed sobą nie tylko niedobitki owych kolumn inwazyjnych, lecz nadto wojska rosyjskie, wysłane widocznie celem powstrzymania pościgu. Wnosić to można z kierunku, w jakim idzie od Karpat, od przełęczy Wyszowskiej zwycięski pochód wojsk austro-węgierskich, kierunku z południa na północny zachód, a nie na północny wschód. Ścigające Rosyan kolumny austriackie wkroczyły już do powiatu drohobyckiego, minęły pograniczny od strony powiatu stryjskiego Orów, minęły bogatą w ropę Schodnicę i miasteczko Podbuż i doszły już do Uroża, dużej wsi, oddalonej o kilka kilometrów na północ od Podbuża, a o dwadzieścia kilometrów na zachód od Drohobycza. W ten sposób ta część wojsk austro-węgierskich weszła już w ścisły kontakt z prawem skrzydłem austriackim na południe-wschód od Sambora, wzmocniła to skrzydło i zwiększył jego rozmach, który dotychczas już wyparł Rosyan z doskonałych pozycji pod Samborem. Ogólna sytuacja przedstawia się więc w tym punkcie niezwykle korzystnie.

Węgry wolne od nieprzyjaciela.

Wiedeń, 21. października. (C. k. biuro kor.) W Karpatach zdobytą została wczoraj przełęcz Jablonica, ostatni przesmyk, obsadzony jeszcze przez oddział rosyjski. Na węgierskiej ziemi nie ma więc żadnych nieprzyjaciół. Nasza ofensywa na Bukowinie doszła do Wielkiego Seretu.

Zamiast bitwy pod Krakowem.

Londyn, 20. października. Wojskowy sprawozdawca »Morning Post« pisze: Na wschodzie wypadki wojenne rozwinęły się w ten sposób, że bitwa, której oczekiwano w okolicy Krakowa, odbywa się o wiele dalej na wschód. Rosyanie, którzy z początku mieli inicjatywę, teraz zmuszeni zostali rzec się dotychczasowych korzyści i zostawić ofensywę nieprzyjacielowi; to też wojska niemieckie mogły przekroczyć Wisłę bez wielkiego oporu. Znaczenie Przemyśla teraz się okazuje. Ubolewać należy, że tej twierdzy nie udało się zająć.

Następca tronu we Wiedniu.

Wiedeń, 20. października. Z głównej kwatery prasowej donoszą: Arcyksiążę Karol Franciszek Józef przybył wczoraj do Wiednia, aby cesarzowi przedłożyć sprawozdanie. Za kilka dni powraca znowu na teren wojny.

Wojna francusko-austriacka.

Walki morskie na Adryatyku.

O wypadkach nad Adryą doniesiono komendzie armii:

Nad ranem dnia 17. b. m. odbyła się potyczka koło przylądka D'Ostro między kilkoma torpedowcami, łodziami podwodnymi i jednym balonem, a francuskim krążownikiem »Waldeck Rousseau«. Mimo, iż krążownik gwałtownie ostrzeliwał nasze okręty, wjechały one zupełnie nieuszkodzone do portu.

Latarnia morska na przylądku D'Ostro była również ostrzeliwana przez krążownik francuski, ale tylko na galerii nieznacznie uszkodzona.

Gros francuskich okrętów, które znajdowały się nieco dalej, opróżniło nasze wody po spostrzeżeniu łodzi podwodnych.

Nasze torpedowce przedsięwzięły nad ranem dnia 18. b. m. wycieczkę na port Antivari i zniszczyły ogniem armatnim z bezpośredniej bliskości kilka magazynów i naładowane wagony.

Zast. szefa szt. gen. v. Hoefer, gen.-m.

Wojna austriacko-serbska.

Sprostowanie serbskich przechwałek.

Wiedeń, 21. października. (C. k. Biuro kor.) Urzędowo ogłaszają 19. października: Serbska prasa rozszerza w ostatnich dniach szereg wiadomości zwycięskich, które należą może do sfery jej życzeń, ale stoją w zupełnej sprzeczności z rzeczywistymi stosunkami i redukują się do następujących faktów:

1. Rzekome zwycięstwo koło Kurjaczicy redukuje się do opróżnienia jednego małego przyczółka mostowego, które jednak spowodowane zostało wylewem Driny, a nie atakiem serbskim. Opróżnienie to odbyło się w największym porządku, a nawet bez żadnej przeszkody ze strony nieprzyjaciela. Wiadomości więc o zabranii wielu jeńców itd. są zupełnie nieprawdziwe.

2. Na przełęczy Gucevo odbywają się prawie codziennie walki, w których raz Serbowie, raz nasze wojska atakują. Szczególnego znaczenia te walki nie mają, dlatego też wiadomość serbska o wielkiem powodzeniu na tej przełęczy nie jest niczem innym, jak tylko przekreśleniem faktów.

Natomiast przemilczają Serbowie, że w tym samym dniu, w którym rzekomo odnieśli zwycięstwo w Gucevo, atak ich, poparty przez artylerię, został krwawo odparty.

3. Na Romanina Planina dywizja nasza, rękoma pobita przez Serbów, w dalszym ciągu oczyszcza okolicę. Części tej dywizji rozproszyły w świetnych walkach 12. i 13. października trzy do czterech serbskich batalionów i zabrały wiele żołnierzy i oficerów do niewoli.

W ten sposób wiarygodność serbskich sprawozdań wojennych dostatecznie jest scharakteryzowana i nie potrzebuje dalszych komentarzy.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Wejście wojsk niemieckich do Łodzi.

Wiedeń, 19. października. Do »Wiener Allg. Ztg.« donoszą z Łodzi: »Neue Lodzer Zeitung« z 8. października opisuje wejście wojsk niemieckich do Łodzi. Nasamprzód o godz. pół do 10. zrana weszły dwie muzyki wojskowe z 7 oficerami, oraz oddział rowerzystów, liczący 10 ludzi. Wojska te przeszły przez ul. Piotrkowską przy dźwiękach »Wacht am Rhein« i zatrzymały się na nowym Rynku.

Wkrótce wjechał do miasta szwadron dragonów. W magistracie nie było nikogo, więc Prusacy jeli sami szukać kwatery. W ciągu dnia nadeszło 12.000 żołnierzy, którzy przebyli w Łodzi dwa dni, następnie zaś odmaszerowali dalej.

Około pół do 12. w południe przybył radca miejski Richter i komendant straży obywatelskiej p. Grohmann. Oficer piechoty Förster przedstawił im się i zażądał, aby miasto dostarczyło w ciągu dnia 30.000 funtów chleba dla żołnierzy. Odpowiedziano mu, że to niemożliwe; wobec tego oficer oświadczył, że wojska mają jeszcze nieco chleba, więc część może być dostarczoną wieczorem, a część dnia następnego.

Pod Warszawą.

Berlin, 19. października. (C. k. Biuro kor.) Z wielkiej kwatery wojennej donoszą 18. października: Na zachodnim terenie wojny wczorajszy dzień upłynął na ogół spokojnie. Sytuacja niezmieniona. Na wschodnim terenie wojny nasze wojska w okolicy Elku posuwają się naprzód.

Walka pod Warszawą i na południe od Warszawy trwa dalej.

Półtora miliona Niemców w Królestwie.

Wiedeń, 19. października. Do »N. W. Journal« donoszą z Londynu: »Times« otrzymuje z Petersburga wiadomość, że na granicy Polski znajduje się przeszło pięć korpusów niemieckich liniowych, ośm korpusów rezerwowych i pięć korpusów obrony krajowej, razem przeszło półtora miliona żołnierzy.

Anglicy o klęskach rosyjskich.

Londyn, 20. października. »Manchester Guardian« pisze: W sierpniu ostrzegaliśmy czytelników, aby się nie spodziewali nacisku Rosyan w kierunku Berlina przed październikiem. Uważano to za przesadny pesymizm. Na wschodzie toczą się wielkie decydujące bitwy. Klęski Samsonowa w Prusach Wschodnich były większą aferą, niż bitwa pod Mukdenem. Pod Mukdenem stracili Rosyanie około 100.000 ludzi, a pod Tannenbergiem prawie tyle zabrano im jeńców. Dalsza klęska spotkała ich koło Instrucia i Elku. Nawet znacznie silniejsza armia nie może znieść takich klęsk bez poważnych wstrząszeń. Rosyanie stracili w ostatnich 10 dniach prawie cały teren, poprzednio zdobyty.

Pomimo, że uważamy wiadomości rosyjskie o zwycięstwie nad Wisłą za dobre, musimy uznać fakt, że Rosyanie się cofają i że teraz nie ma mowy o ich inwazji na Śląsk.

Pismo zapytuje następnie, skąd Niemcy biorą tyle mężczyzn. Sprzymierzeńcy nie doceniali rezerw niemieckich, a rezerwy rosyjskie tak są niewyszkolone jak i angielskie. Ponieważ trwanie życia w Rosji jest krótsze niż w Niemczech i Anglii, rezerwy wyćwiczonej męczyzn są mniejsze. Masy rosyjskie prędzej czy później zaważą na szali, tymczasem zaś sprzymierzeni mimo swej przewagi ludności nad Austrią i Niemcami znajdują się w mniejszości liczebnej na rozstrzygających punktach bitew.

Wojna niemiecko-francuska.

Bomby w Nancy.

Nancy, 18. października. W środę przed południem zjawił się nad Nancy »gołąb« i rzucił trzy bomby, które spadły na tor kolejowy. Pierwsza bomba wyrwała w torze bocznym głęboką jamę. Druga spadła na mostek przed budynkiem robotników kolejowych i zerwała druty telegraficzne, trzecia uszkodziła wóz towarowy. Trzech urzędników kolejowych odniosło rany.

Przed bitwą pod Dunkierką.

Kopenhaga, 19. października. Do »Berl. Tidende« donoszą z Londynu: Od czwartku toczy się rozpaczliwa walka w okolicy Ypern i Cortrai, gdzie oddziały niemieckie z Antwerpji z największą zaciętością napierają na najsłabsze skrzydło lewe francuskie, aby spowodować połączenie między niemieckim skrzydłem zachodnim z Belgii a niemieckim skrzydłem prawem we Francji. Wysiłki te były dotąd bez rezultatu, podejmowane są jednak w dalszym ciągu z niezmienną siłą.

Równocześnie silny mieszany korpus niemiecki zaatakował załogę angielską i francuską z Ostendy i francuskich marynarzy, którzy kryli odwrót Belgijczyków do Dunkierki i przygotowali oszańcowane stanowiska między Dixmuiden a Roulers. Wynik walki nie jest jeszcze znany, nie sądzą jednak, aby wojskom sprzymierzonym udało się utrzymać swoje stanowiska. Ruch wojsk jest sparaliżowany przez uchodzącą ludność belgijską.

Następna wielka walka oczekiwana jest koło Dunkierki, gdzie Francuzi i Anglicy wzniesli silne fortyfikacje polne koło miasta i wielką płaszczyznę zalali wodą. Tu powstrzymać posuwanie się Niemców jest rzeczą jak najbardziej doniosłą, bo zagrażają oni lewemu skrzydłu sprzymierzonych.

Zwycięskie walki wojsk niemieckich pod Lille.

Berlin, 20. października. Sztab generalny donosi: Wielka kwatera główna, 19. października przed południem: Usiłowane ataki nieprzyjaciela w okolicy na północ i północny zachód od Lille zostały wśród wielkich strat dla nieprzyjaciela odparte.

Z francuskiego pola walki.

Berlin, 21. października. (C. k. biuro kor.) Wielka kwatera główna donosi 21. b. m.: Nad kanałem Yser stoją jeszcze nasze wojska w gwałtownych walkach. Nieprzyjaciół znalazł poparcie swojej artylerii i od strony morza na północny zachód od Nieuport. Angielską łódź

torpedową uczyniła nasza artyleria niezdatną do walki. Walki na zachód od Lille trwają w dalszym ciągu. Nasze wojska przeszły i tam do ofensywy i odrzuciły nieprzyjaciela w kilku miejscach. Około 2000 Anglików wzięto do niewoli i zdobyto kilka karabinów maszynowych.

Nadzieje króla belgijskiego.

Londyn, 19. października. »Daily Express« donosi z Hagi: Dyplomata belgijski, który przybył tutaj z Ostendy, opowiada o rozmowie, którą miał z królem belgijskim. Król Albert powiedział: Nie tracę nadziei nawet w chwili, gdy opuścić muszę ziemię belgijską. Wojsko, które wyszło z Antwerpii, jest w wybornym usposobieniu i wyborne zajęło stanowisko. Jest ono gotowe dać życie za niezawisłość Belgii. Musimy jeszcze niejedną wycierpieć, ale ostateczne zwycięstwo nasze będzie większe, niż kiedykolwiek. Na razie jesteśmy pobici, lecz nie zdruzgotani.

Królowa mimo wątłego zdrowia gotowa jest wyrzec się wygod i prosiła, aby wszędzie mogła iść z królem i wojskiem.

Wojna angielsko-niemiecka.

Pomoc Anglii w roku... 1915.

Londyn, 19. października. Wojskowy współpracownik »Timesa« zwraca się przeciw twierdzeniu, jakoby Anglia mogła wystawić tylko 600.000 ludzi i wywodzi, że Anglia ma już pod bronią 1.200.000 ludzi, a nowi rekruci tak licznie się zgłaszają, że rząd wojskowy nie może wszystkich przyjąć. Obecnie znajduje się 100.000 wojsk indyjskich i kanadyjskich w Europie. Anglia posłała część swego wojska do Francji, reszta zaś wyruszy w ciągu wiosny, natomiast siła główna wyruszy dopiero pod koniec roku 1915. Niema pośpiechu. Z powodu wielkiego natłoku ochotników obecnie stawia się wobec nich większe wymagania.

Biuro Wolffa dodaje do tej wiadomości: Z tych rewelacji przedewszystkiem wynika, że Anglia nie ma nadziei załatwić się z Niemcami przed końcem roku 1915. Francja nie powita z radością tej wiadomości, że sojusznikowi jej się nie spieszy z przyściem z pomocą. Widoki silnego poparcia z wiosną roku 1915. będą słabą pociechą dla Francji.

Zatopienie czterech niemieckich łodzi torpedowych.

Berlin, 19. października. (C. k. Biuro kor.) Doniesienie Biura Wolffa. Urzędowo: Dnia 17. października nasze łodzie torpedowe S 115, S 117, S 118 i S 119 wdały się niedaleko wybrzeża holenderskiego w walkę z pancernikiem angielskim »Undaunted« i czterema angielskimi kontrtorpedowcami. Według doniesień urzędowych angielskich łodzie torpedowe niemieckie zostały zatopione. Z ich załogi 31 ludzi przewieziono do Anglii.

Zast. szefa szt. admiralicyi: B e h n c k e.

Zatopienie angielskiej łodzi podwodnej.

Berlin, 20. października. (Urzędownie): Łódź podwodna angielska E 3 dnia 18 października po południu została zniszczona w części niemieckiej morza północnego.

Zast. szefa szt. admiralicyi: B e n k e.

Półtora miliarda marek na akcję zapomogową.

Berlin, 19. października. »Voss. Ztg.« donosi, że kredyt, jakiego rząd zażąda od zbierającego się 22. b. m. Sejmu pruskiego, wynosi 1 i pół miliarda marek. Jest on przeznaczony na pomoc dla Prus wschodnich, opiekę nad urzędnikami i zaopatrzenie ich w żywność.

Antyniemiecki nastrój w Anglii i Francji.

W Deptord koło Londynu wybuchły niepożądane antyniemieckie. Sklepy, będące własnością Niemców, zostały zniszczone. Jeden sklep spalono. Wezwano wojsko do stłumienia niepokojów.

W Bordeaux prokuratura zarządziła zamknięcie 8 niemieckich firm winnych i skonfiskowała ich majątek.

Portugalia przed wojną.

Bordeaux, 18. października. Półurzędowa depesza, nadeszła z Lizbony, donosi, że Anglia domaga się pomocy armii portugalskiej w wojnie. Telegram dodaje, że rząd portugalski zgodził się na zwołanie nadzwyczajnej sesji parlamentu, który ma zatwierdzić współudział Portugalii w wojnie.

W Lizbonie i innych miastach Portugalii wiadomość ta wywołała wielki entuzjazm.

Powstanie Boerów.

Londyn, 19. października. Biuro Reutera donosi z Kapsztadu pod datą 15. b. m.: Pułkownik Britse donosi, że jego patrol spotkał się koło Ratraail z oddziałem wojska pułkownika Maritza i wzięła 70 ludzi do niewoli. Jest to pierwsze starcie wojsk rządowych angielskich z powstańcami boerskimi.

Zatopienie krążownika japońskiego.

Londyn, 20. października. Biuro Reutera donosi z Tokio: Według urzędowego japońskiego doniesienia krążownik »Takacziko« dnia 17. października najechał w zatoce Kiauczau na minę i zatonał. Z załogi, wynoszącej 264 ludzi, 1 oficer i 9 marynarzy uratowanych.

Zamach polityczny przy pogrzebie króla rumuńskiego.

W Bukareszcie popełniony został dnia 15. b. m. zamach. Sprawcą jest Młodoturek, a ofiarami zamachu dwaj bracia Buxtonowie i syn bułgarskiego pośta Geszowa. Obaj Buxtonowie są ciężko ranni, młody Geszów lekko. Jeden z braci Buxtonów jest prezesem Związku bałkańskiego i rozwijał w ostatnich czasach żywą czynność polityczną. Agituje w Bułgarii za trójporozumieniem (Rosja, Francja i Anglia), w którego stronę usiłuje przeciągnąć społeczeństwo bułgarskie.

Rzeszów po ustąpieniu Moskali.

Z listu prywatnego, który był pisany w Rzeszowie dnia 10. b. m. do adresata, zamieszkałego w Krakowie, wyjmuje »Nowa Reforma«, dzięki uprzejmości adresata, następujące szczegóły:

Dnia 20. września — pisze autor listu — opuścili Rzeszów wszystkie nasze władze autonomiczne i rządowe. Wojska nasze po ewakuacji miasta zniszczyły oba mosty na Wisłoku od strony Lwowa, poczem w stronę Krakowa odjechał ostatni pociąg kolejowy, wioząc tłumy zbiegów.

Opiekę nad miastem objął komitet magistracki. Dnia 23. września zjawił się u nas patrol kozacki, poczem przybywały powoli dalsze oddziały. Od tej chwili objęły rządy Rosjanie, których przedstawicielem był pułkownik kozaków Markow. Kozacy pod jego komendą zachowywali się przyzwoicie, ale już po kilku dniach opuścili miasto, ażeby pomaszerować — jak się wyraził pułkownik Markow — do Krakowa drogą na Sokołów. Droga do Krakowa wiedzie na zachód, a do Sokołowa na północ. Ale co dziwniejsze — pułkownik Markow został zraniony w potyczce pod Błazową, która leży na południe od Rzeszowa.

Następca Markowa bawił tu przez 16 godzin, a po nim objął komendę w mieście pułkownik Czerkiesów i pozostał aż do odwrotu. Zostaliśmy nagle odcięci od świata, a pierwszym wynikiem tego była drożyzna. Płaciliśmy za bochenek chleba wojskowego 60 halerzy, ciesząc się, że przynajmniej taki chleb istnieje. Pewnego razu — pisze autor listu — zapłaciłem za bochenek chleba nieco większy 1 K 30 h. Soli nie ma w całym mieście. Za 200 papierosów »Nil« zapłacono 40 K. Cukru równie brak. Natomiast mięso potaniało. Papierowa 3-rublowka miała przymusowy kurs w sumie 10 K.

Cały szereg pomieszczeń i biur jest zrabowanych. To plądrowanie odbywało się przez cały czas pobytu załogi rosyjskiej w Rzeszowie, aż nareszcie pułkownik Czerkiesów oświadczył, że w środę dnia 7. b. m. o godz. 5. wieczorem

miasto ma zapłacić pół miliona koron kontrybucji, w przeciwnym razie zostanie zbombardowane.

Na szczęście w ową środę o godz. 1. po południu przybył do miasta patrol naszych dziarskich ułanów, którzy z brawurą wkroczyli do miasta. Rosjanie w popłochu uciekli, a nasi wzięli do niewoli 2 oficerów i 20 szeregowców. Rosjanie most, który naprawili, znowu po przejściu go wysadzili w powietrze. Dzisiaj — dnia 10. b. m. — nasze armaty przejeżdżają przez ponownie naprawiony most.

Tego samego dnia patrole szły tropem Rosyan i do wieczora było słychać ogień karabinowy. W nocy słychać było huk dział. Były to zwycięskie nasze potyczki pod Stobierną i Malawą, w odległości około 1 i pół mili od Rzeszowa.

Przez cały czas pobytu Rosyan u nas nie mieliśmy żadnych wiadomości z kraju. Za to Rosjanie zasypywali nas zmyślonemi wiadomościami o śmierci cesarza (sic!), o zdobyciu Poznania przez Rosję, o Francuzach pod Berlinem, o zajęciu południowego Tyrolu przez Włochów, a Siedmiogrodu przez Rumunów itp.

W piątek przybył pierwszy pociąg z urzędnikami kolejowymi i zostaliśmy wreszcie połączeni z krajem, skąd dostajemy pomyślne wiadomości o powodzeniu naszego oręża.

Jak pracuje bar. Conrad v. Hötendorf?

Korespondent »Berl. Tagebl.« donosi z głównej austriackiej kwatery prasowej: Jak wygląda kwatera wojenna przy pracy? Rzeczywistość zaprzecza wyobrażeniom o pośpiechu, wzburzeniu, ciągłym ruchu pędzących ordonansach i huczących samochodach. Budynek szkolny znajduje się w miasteczku, zdaleka od przepełnionej głównej masy, gdzie tworzą zamęt kolumny wozów, mundury, wojska ciągnące, żołnierze, szukający miejsca zbornego. Tylko posterunek wojskowy świadczy o charakterze militarnym budynku. Na podwórzu znajduje się park samochodowy; wewnątrz wygląda na biuro jakiegoś skromnego przedsiębiorstwa przemysłowego. W niewielkich pokojach pracuje bar. Conrad v. Hötendorf.

Jako amator przyrody, zawołany turysta i alpinista, niepalący, niepijący, pracuje z najdokładniejszą drobiazgowością. Po zimnym tuszu i śniadaniu pracuje aż do południa; następnie udaje się na obiad do stołu oficerskiego, potem na przechadzkę, do cukierni albo do jakiego sklepu. Po drodze odpowiada z wyszukaną grzecznością na ukłon każdego prostego żołnierza, zagaduje przy sposobności rannych, albo takich, co przybywają z frontu bitwy. Potem pracuje do późna, często do 1. w nocy. Nieraz nadchodzi zaproszenie na obiad od arcyksięcia Fryderyka i Karola Józefa. Wiadomość o zgonie swego syna otrzymał szef sztabu jeneralnego dopiero po tygodniu przez Szwecję. Dotknęła go głęboko. Pociechę niejaką przyniosła mu następnie kartka pocztowa, mianowicie od jednego z kolegów jego syna, że tenże padł w linii strzeleckiej śmiercią bohaterską. Pociesza go też szacunek i zaufanie, jakim go otacza cała armia.

Lot do Przemyśla.

Korespondent wojenny »N. Fr. Presse« opisuje w sposób następujący wzlot austriackiego lotnika nad Przemyślem:

Dnia 1. października przedsięwziął jeden z lotników oddziału awiatycznego, znajdującego się przy głównej kwaterze, wyprawę do cernowanego Przemyśla. Towarzyszył mu kapitan jeneralnego sztabu jako obserwator. Wyprawa była bardzo niebezpieczna. W okolicy Dubiecka, trzydzieści kilometrów na zachód od Przemyśla, przejeżdżała dywizja kawalerii rosyjskiej. Dostrzegłszy lotników, rozpoczęła natychmiast ich ostrzeliwanie, które jednak pozostało bez skutku. Gdy aeroplan zbliżył się do twierdzy, ostrzeliwać go poczęły działa rosyjskie. Wtedy sytuacja stała się krytyczną; szrapnele wybuchły tak blisko, że trzy ich odłamki trafiły w skrzydła, a jeden z granatów przeleciał obok kapitana sztabu o jakie 20 centymetrów.

Mimo strzałów udało się jednak lotnikowi, kierującemu aparatem, wylądować w cernowanej twierdzy. Garnizon przyjął go z radością, gdyż przywoził listy do oficerów i gazety, których oddawna Przemyśl już nie posiadał. Lot z głównej kwatery do Przemyśla trwał godzinę. Zaraz po wylądowaniu aeroplanu w Przemyślu zawiadomiono radiotelegrafem naczelną komendę o pomyślnym wyniku wyprawy.

Podróż powrotna uległa dłuższej odwołce z powodu niepomyślnego stanu pogody. Dopiero 7. października mogli lotnicy ruszyć w drogę, mając i wtedy do przezwyciężenia silne wiatry. Przemknienie się nad pozycjami armii rosyjskiej było niesłychanie utrudnione. Wybuchy granatów i szrapneli były tak donośne, że zagłuszały huk motoru. Wir powietrza, wytworzony przez wybuchające pociski przy silnym wietrze naruszył kilkakrotnie równowagę statku tak, że ciągle groziła katastrofa.

Poza obrębem twierdzy ostrzeliwała aeroplan ponownie kawaleria i dwa bataliony piechoty. Skrzydła w ośmiu miejscach poniosły uszkodzenie, lotnik jednak i obserwator nie ponieśli szwanku. Wskutek tych wszystkich trudności podróż powrotna trwała przeszło cztery godziny. Już w pobliżu austriackich pozycji znalazł się statek w pośród chmur śniegowych, które utrudniały orientację tak, że katastrofa ciągle jeszcze groziła. Wkońcu jednak przezwyciężone zostały wszystkie trudności i aeroplan wylądował pomyślnie. Lotnicy wywiązali się ze swego zadania, któremu było przywrócenie bezpośredniego kontaktu naczelnej komendy z twierdzą. Poza tem szkice — z pozycji rosyjskich dokonane w drodze, oddały komendzie znaczne usługi.

Z Cieszyna i okolicy.

Wiadomości o rannych i chorych żołnierzach otrzymać można w Sekretaryacie katolickim w Cieszynie, Stary Targ 4, II. piętro (Dom Dziedzictwa). Tam również przeglądać można listy strat, wydane przez c. k. Ministerstwo wojny. Na zapytania listowe dołączyć należy markę 10 hal.

Biuro porady dla rodzin rezerwistów przy Sekretaryacie katolickim w Cieszynie udziela bezpłatnej porady dla rodzin powołanych do służby wojskowej rezerwistów. Biuro mieści się w domu »Dziedzictwa«, Stary Targ 4, II. piętro.

Powołanie pospolitego ruszenia z lat 1892, 1893 i 1894. Jak wiadomo, odbył się w dniach od 1. do 20. października b. r. przegląd pospolitego ruszenia z lat 1892, 1893 i 1894. Ci, którzy zostali uznani za zdolnych do pospolitego ruszenia, mają dnia 26. października wstąpić do służby. We własnym ich interesie leży, żeby zabrali ze sobą: jedną parę silnych, dobrze leżących trzewików względnie butów, berlacze, ciepłą wełnianą bieliznę, ciepłą odzież jako też: wełnianą kamizelkę z rękawami, wełniane kaftany, switer, futro lub gruby płaszcz zimowy, pończochy wełniane, rękawiczki wełniane, kominiarkę, koc ciepły, oraz na wszelki wypadek łyżkę, nóż i widelec, tudzież naczynia. Jeżeli te przedmioty zostaną uznane za nadające się do zastosowania w służbie wojskowej, zarząd wojskowy wypłaci odpowiednie do ich wartości odszkodowanie.

Ważne dla obowiązanych do pospolitego ruszenia. Wszyscy wojskowo wyszkoleni pospolitacy, jak również powołani na podstawie 143. punktu przepisów, dotyczących się pospolitego ruszenia, którzy od służby pospolitego ruszenia nie zostali uwolnieni trwale lub na nieograniczony czas, lub też na czas mobilizacji, tylko do jakiegoś ograniczonego terminu, mają zgłosić się do służby natychmiast po upływie tego terminu, a mianowicie osoby, należące do stanu załogi (Mannschaftsstand) według wskazówek, zawartych w paszporcie pospolitego ruszenia, gażyści zaś według wskazówek tych komend wojskowych, u których stali w ewidencji co do przeznaczenia służbowego.

Możność nabycia koni do roboty. Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego podaje do wiadomości rolników, iż w dniu 24. października b. r. (sobota) odbędzie się w Wieliczce o godz. 3. po południu licytacja wybra-

kowanych koni wojskowych. Zgłaszać się należy do tamtejszej stacyi spędu koni wojskowych.

Sprawdanie zapasów zboża i maki. Śląski Rząd krajowy wydał na podstawie cesarskiego rozporządzenia z dnia 1. sierpnia b. r. nakaz z d. 10. b. m., aby w całym Śląsku zarządzono po składach i sklepach sprawdzenie znajdujących się tam zapasów zboża i maki według stanu z dnia 15. b. m. Do zgłoszenia swych zapasów są obowiązani i producenci, t. j. rolnicy, potem handlarze tymi artykułami, potem sklady i przedsiębiorstwa transportowe. Nakaz ten miał zostać wykonany w przeciągu 48 godzin, najpóźniej do 16. b. m. włącznie. Wszelkie zatajenia lub nieprawdziwe podania są ostro karane.

Nowy dziennik polski. Dnia 20. b. m. zaczął wychodzić w Mor. Ostrawie codziennie »Kurier Polski«. Pismo to ma być redagowane w duchu szczerze postępowym. Redaktorem i wydawcą jest Karol Kozłowski.

Polska mapa terenu wojny wyszła nakładem księgarni »Stella« w Cieszynie w nowym, znacznie ulepszonym wydaniu. Mapę tę nadzwyczaj przydatną polecamy naszym Czytelnikom. Patrz inserat.

Z Jablonkowa. Wszelkie ogłoszenia w naszym urzędzie pocztowym, umieszczone w oknach i na drzwiach, są wyłącznie niemieckie, n. p.: »Vor der Ausarbeitung der Post bleibt das Lokal gesperrt. Unbefugter Eintritt verboten. Jeder Patriot betrachtet es für seine Pflicht neue Kriegsmarken zu kaufen.« Wszelkie obwieszczenia urzędowe, mające związek z wojną, są tylko w języku niemieckim. Tak samo używa się jeszcze stampili z niemieckim wyłącznie napisem, choć są i z tekstem niemieckopolskim. W Jablonkowie samym jest 3221 Polaków, a tylko 538 Niemców; w okolicy zaś, należącej do jablonkowskiego urzędu pocztowego 8272 Polaków a 605 Niemców. Upraszamy tedy pana pocztmistrza, ażeby przy wszystkich ogłoszeniach uwzględnić zechciał także język polski. —

Z Orłowej. (Pożar.) Dnia 16. b. m. wybuchł w lokalu w handlu papieru Józefa Nowaka pożar, przyczem spaliło się dużo książek do nabożeństwa i artykuły introligatorskie. Szkodę obliczają na 200 K. Pożar powstał wskutek wadliwości pieca.

Z Rudzicy. Prof. dr. Józef Korzeniowski, oficer artylerii wałowej, obecnie przy austriackich bateriach motorowych we Francji, został we walce pod twierdzą Verdun odznaczony »Żelaznym krzyżem«. Wysokie to odznaczenie niemieckie powinno napełnić dumą jego rodziców i być dla nich niejako jasnym promykiem w tych ciężkich czasach, zwłaszcza, że wysłali oni na pole wojny czterech synów, ponosząc w dodatku inne jeszcze ofiary dla dobra ojczyzny.

Ranni lub polegli żołnierze ze Śląska od 100 p. p. (Dok.) Ostruska Fryderyk, plut. z Grodziszcz, ranny; Onderka Emil, plutonowy z Witkowic, ranny; Panek Wiktor, plutonowy z Frydku, ranny; Pasternak Józef, szereg z Dziecmorowic, ranny; Pawlas Bernard, plutonowy z D. Będowic, ranny; Pawlas Józef, szereg z G. Sucheja, ranny; Pawlik Jan Franciszek, kapral z Łąk, ranny; Pawlik Józef, kapral z Mikuszowic (pow. Bielsko) ranny; Pelar Jan, szereg z Zabłocia (pow. Bielsko), zabity; Pieczonka Benedykt, szereg z Markłowic przy Frysztacie, ranny; Pienischer Franciszek, kapral z Mikuszowic (pow. Bielsko), ranny; Pilch Andrzej, szeregowiec z Wisły, zabity; Pilch Jan, szereg z Wisły, ranny; Pindor Paweł, szereg z Oldrychowic, ranny; Piperek Augustyn, kapral z N. Lutyni, ranny; Piskorz Jan, rezerwista z Dobrej, ranny; Pluncnar Rudolf, rezerwista z Raskowic, ranny; Pola Andrzej, plutonowy z D. Międzyrzecza, ranny; Poloczek Jan, szereg z Piosku, ranny; Polyka Rudolf, rezerw. z P. Ostrawy, ranny; Poncza Karol, plutonowy z Polskiej Ostrawy, ranny; Prokop Rudolf, kapral rezerw. z Mistku, ranny; Przybyła Jan, rezerwista z Kostkowic, zabity; Przybyła Karol, rezerwista z Kostkowic, ranny; Pytlík Franciszek, szereg z Łazów (pow. Frysztat), ranny; Pukowiec Józef, szereg z Frysztatu, ranny; Reha Henryk, rezerw. zap. z P. Ostrawy, ranny; Rzehak Antoni, rez. zap. z Janowic, ranny; Retka Jan, szereg z Ogródzkiej, ranny; Rewig Adolf, plutonowy z Cieszyna, ranny; Ripper Maks, rezerw. zap. z G. Żukowa, ranny; Rojan Józef, szereg z G. Cierlicka, ranny; Ruśniok Paweł, szereg z Nieborów, ranny; Satinski Jan, rezerw. zap. z Lubna, ranny; Sebestik Józef, szereg z Szobiszowic, ranny; Seehof Guido, gefr. z Cieszyna, ranny; Sikora Antoni, szereg z Rychwałdu, ranny; Sikora Jerzy, gefr. z Gródka, ranny; Sikora Józef, szereg z Golezowa, ranny; Sikora Paweł, kapral z Cieszyna, ranny; Skapa Ignacy, tamb. komp. z Starych Hamer, ranny; Skrzyżala Paweł, szereg z Brennej, ranny; Skulina Jan, szereg z Pol. Ostrawy, ranny; Sodek Edward, rezerw. zap. z Bartowic, ranny; Spandlik Jan, kapral z Łamarsk, ranny; Stach Wiktor,

szereg z Bruzowic, ranny; Stanura Jan, szereg z Radwanic, ranny; Stryja Jan, szereg z Wędrzyni, ranny; Świerczek Antoni, kapral z Jablonkowa, ranny; Swoboda Franciszek Jan, rezerw. zap. z Wislicy, ranny; Szafarczyk Franciszek, szereg z Stonawy, ranny; Szarowski Karol, szereg z Łazów (pow. Frysztat), ranny; Szczypka Franciszek, szereg z Zarzecza, ranny; Szlapeta Józef, szereg z D. Sucheja, zabity; Szopek Rudolf, szereg z Dziezdzie, ranny; Szostak Dominik, szereg rezerw. z Niem. Lutyni, ranny; Szuścik Adolf, szereg z Dąbrowej, ranny; Szwanoch Wincenty z Małych Kończyc (pow. Frysztat), ranny; Szweda Józef, gefr. z Starego Miasta, ranny; Szymała Paweł, rezerw. zap. z Ochab, zabity; Szymonek Emanuel, szereg z Orłowej, ranny; Tesarczyk ... szereg z Poręby, ranny; Tomaszek Karol, szereg z Olbrachcic, ranny; Tomica Adolf, plutonowy z Frydku, ranny; Tomis Franciszek, szeregowiec z Szonowa, ranny; Tomis Karol, gefr. zap. z W. Kończyc przy Frydku, ranny; Tramer Ryszard, gefr. z Frydku, ranny; Trombala Karol, kapral z Pogorza, ranny; Trombik Franciszek, rezerwista z Końskiej, ranny; Urbanczyk Jan, plutonowy z Mor. Ostrawy, ranny; Walczek (może Walczek) Józef, kapral z Zabłocia (pow. Bielsko), ranny; Waloszek August, kapral z Stonawy, ranny; Wantuch Józef, szereg z D. Domasłowic, ranny; Wawrzyczek Franciszek, szereg z W. Kończyc (pow. Frysztat), ranny; Wawrzyczek Franciszek, plutonowy z W. Kończyc (pow. Frysztat), ranny; Wieja Gustaw, rezerwista z Jaworza, ranny; Wilczek Paweł, szereg z Golezowa, ranny; Wirchna Karol, szereg z Dąbrowej, ranny; Władarczyk Józef, szereg z Mor. Ostrawy, ranny; Wolny Alojzy, kapral z Śniadnowa (pow. Mistek), ranny; Wolny Franciszek, kapral z Michałkowic, ranny; Wolny Józef, kapral z Pudłowa, ranny; Wrana Ludwik, plutonowy rezerw. z Pietwałdu, ranny; Wraniak Franciszek, szereg z G. Domasłowic, ranny; Wrubel Jan, rezerwista z D. Domasłowic, ranny; Wywiół Karol, szereg z Baszki, ranny; Zaremba Franciszek, szereg z Dziecmorowic, ranny; Zertka Franciszek, rezerwista z Zabłocia (pow. Bielsko), ranny; Ziscka Karol Marcin, szereg z Krasnej (pow. Frydek), ranny; Zotyka Karol, rezerwista z Będowic, ranny; Żumda (może Żmuda) Józef, szereg z P. Ostrawy, ranny; Zykla Franciszek, szereg z Zebrzydowic, zabity.

Gospodarstwo i przemysł.

Ograniczenie co do zabijania cieląt. W celu utrzymania i pomnożenia stanu bydła rząd widział się zmuszony wydać osobne rozporządzenie, ograniczające zabijanie cieląt, które w czasie wybuchu wojny nadmiernie wzrosło. Istniejące już przepisy sanitarno-policyjne zabraniają ogólnie zabijania cieląt poniżej czterech tygodni. Obecnie ministerstwo rolnictwa w porozumieniu z ministerstwami spraw wewnętrznych i handlu wydało rozporządzenie, że zabijanie cieląt w wieku aż do sześciu miesięcy będzie zawisłem od pozwolenia, udzielonego przez odpowiedni fachowy organ urzędowy lub też przez przełożonego gminy. Rozporządzenie to wylicza też wypadki, w których można udzielać takiego pozwolenia.

Rozmaitości.

Kardynał Gasparri sekretarzem stanu. Agencja Stefani donosi: Kardynał Pietro Gaspari zamianowany został sekretarzem stanu Stolicy apostolskiej.

Nowy sekretarz stanu, kardynał Piotr Gaspari jest jednym z najwybitniejszych księży Kościoła. Urodzony w dniu 5. maja 1852. r. w Visso, dyec. Norcia w środkowych Włoszech, ukończył studia w seminarium rzymskim, gdzie uzyskał doktoraty: teologii, filozofii i prawa kanonicznego. Później był profesorem, najpierw w seminarium w Rzymie, następnie w Instytucie katolickim w Paryżu, gdzie wykładał prawo kanoniczne i ogłosił z tej materii szereg centralnych rozpraw. W r. 1898 został zamianowanym arcybiskupem tytularnym Cezaryi Palestyńskiej, w r. 1901 sekretarzem Kongregacji dla spraw kościelnych nadzwyczajnych, równocześnie prawie objął sekretaryat Komisji dla kodyfikacji prawa kanonicznego i położył na tem polu wielkie zasługi. Kardynałem został kreowany 16. grudnia 1907. r.

Koszta wojny obecnej. Według obliczeń ekonomisty angielskiego wydaje Austria dzień na cele wojenne 32 milionów franków i mniej więcej tę samą kwotę franków wydają Francuzi, natomiast wydatki dzienne Rosji wynoszą 42 milionów, Niemiec zaś 44 milionów. Kosztów Anglii nie podaje, ale muszą być również bardzo wielkie wobec tego, że ona musi sprowadzać wojska z dalekich krajów. Ile dobrego możnaby zrobić za te pieniądze, gdyby obrócono je na cele użyteczności publicznej?

Ułatwienie powrotu do Galicji. Ministerstwo kolei zarządziło dla powołanych na nowo do służby z powodu reaktywowania urzędów

kolejowych w Galicyi i Bukowinie członków służby kolejowej, jako też dla ich rodzin, wolne bilety jazdy. Wydanie odnośnych certyfikatów odbywać się będzie we Wiedniu w ministerstwie kolei, poza Wiedniem w dyrekcyach kolejowych i urzędach stacyjnych, jeżeli powołani do służby przedłożą odnośne pisma. Dla zbiegów z Galicyi i Bukowiny, którzy pragną powrócić do domu, jeżeli władze polityczne lub policyjne wydadzą im poświadczenia, iż nie mają zaopatrzenia, wydawane będą bilety jazdy z 50 proc. obniżeniem cen. Wydawanie certyfikatów odbywać się będzie we Wiedniu w »Centralstelle für Flüchtlinge aus Galizien und Bukowina« w magistracie, względnie w »Hilfskomitee für galizische Flüchtlinge«. Poza Wiedniem uprawnienia do jazdy wydawać będą dyrekcyje kolejowe, względnie urzędy stacyjne.

Z biura pomocy wojennej c. k. ministerstwa spraw wewnętrznych. Na prośbę wysokiej protektorki oficjalnej pomocy wojennej w Austrii i na Węgrzech Jej Ces. Wysokości arcyksiężnej Zyty raczył Jego Ces. Mość Najjaśniejszy Pan zezwolić, ażeby zdjęcie fotograficzne Jego Ces. Mości i syna arcyksięcia następcy tronu, małego arcyksięcia Franciszka Józefa Ottona, zostało oddane na cele pomocy wojennej. Fotografia została sporządzona przez fotografa nadwornego, ces. radcę Kosla. Fotografia ta jest nadzwyczaj udatnem i artystycznym zdjęciem Najjaśniejszego Pana, naszego wspomniałomysłnego Cesarza i małego arcyksięcia, drugiego następcy na czcigodny tron Habsburgów. Należy oczekiwać, że obraz ten publiczność będzie chętnie nabywać jako pamiątkę na ciężkie dni, w których nasz wspomniałomysłny Monarcha przyświeca swoim ludom przykładem podniosłej wielkości. Biuro pomocy wojennej ministerstwa spraw wewnętrznych oddało obraz ten z okazji Imienin Najjaśniejszego Pana od 1. października poczynszy na sprzedaż i to jako obraz dla ozdoby mieszkań w gustownych ramach w cenie 1 K i jako widokówki (kartki widokowe) w cenie po 20 halerzy. Zamówienia należy przysyłać do technicznej centrali biura pomocy wojennej, Wiedeń, I., Hoher Markt 5. Przy zamówieniach obrazów w ilości przynajmniej 25 sztuk lub 100 kartek z widokami 20 procent rabat.

Oficjalne karty z obrazami wojennymi. Pojawia się już druga serya nr. 4—7 tych kart, wydawanych przez ministerstwo spraw wewnętrznych. Już pierwsza serya świadczy o powodzeniu tego pomysłu, który, pominawszy cel dobroczynny, umożliwia publiczności nabyć autentyczne obrazy z pola bitwy z życia zdjęte w wykonaniu artystycznym. Nowa serya nr. 4 do 7 zawiera bardzo zajmujące obrazy z północnego terenu wojennego, a mianowicie wjazd artylerii w głębokim piasku pod Kraśnikiem, odparcie ataku rosyjskich kozaków i zniszczenie ich pod Lwowem przez ogień naszej piechoty i maszynowych karabinów, znane bohaterskie ocalenie trenu automobilowego przez naszą eskortę pod Bursztynem, wreszcie zdjęcie jazdy inspekcyjnej naczelnego wodza arcyksięcia Fryderyka, następcy tronu arcwks. Karola Franciszka Józefa i szefa sztabu generalnego Konrada z Hoetzendorf aż do linii ogniowej w bitwie pod Gródkiem. Zamówienia należy przysyłać do biura pomocy wojennej we Wiedniu (Kriegshilfsbureau, Wien, I., Hoher Markt nr. 5). Cena karty 20 halerzy. Handlarzom widokówek i trafikom udziela się na żądanie przy odbiorze najmniej 100 sztuk rabat 20 proc.

Oficjalne kalendarze wojenne. Z powodu wielkiego popytu publiczności za tym praktycznym historycznym podręcznikiem musiało biuro pomocy wojennej przystąpić do wydania trzeciego nakładu. Wydanie to zawiera autentyczne zestawienie wszystkich oficjalnych biur pomocy wojennej i biur wywiadowczych, i kalendarz wypadków wojennych aż do 20. września. Kalendarz ten nadaje się bardzo do przesyłania naszym żołnierzom w polu, którzy skarżą się na brak wiadomości wypadków wojennych na oddalonych polach walk, a dla których byłoby pociechą dowiedzieć się o licznych biurach pomocy, których zadaniem jest polepszyć położenie ich rodziny. Cena kalendarza wynosi 40 hal. Zamawiać w biurze pomocy wojennej c. k. ministerstwa spraw wewnętrznych, Wiedeń, I., Hoher Markt nr. 5. Należy go żądać w trafikach i innych miejscach sprzedaży.

Biuro pomocy wojennej ministerstwa spraw wewnętrznych. Jej ces. i kr. Wysokość arcyks.

Marya Annuncyata, Marya Teresa i Adelgunda z Austrii-Este, księżna Modeny, raczyły najlaskawiej przyjąć przedłożone przez biuro pomocy wojennej ministerstwa spraw wewnętrznych sortymenty kokard i innych oficjalnych przedmiotów sprzedaży technicznej centrali biura wojennej pomocy i raczyły za nie ofiarować znaczne kwoty.

Zniesienie ceł zbożowych. Ze względu na ogólne stosunki gospodarcze w państwie, wytworzone przez wojnę, postanowił rząd znieść cło na zagraniczne zboża chlebowe. Pytanie jednak, czy obniżenie ceł w obecnej chwili dopnie zamierzonego celu, t. j. czy Austria ściągnie znacznie większą ilość zboża. Najwięcej liczone na Rumunię, która jednak sama utrudnia wywóz, a nadto i tam ceny pszenicy wskutek wojny znacznie podrożały. Lecz chociażby obniżyły się ceny zboża chlebowego, to bodaj czy obniżą się ceny mąki; to zaś jest dla ludności rzeczą najważniejszą. Rozwój cen w ostatnich trzech miesiącach wykazuje bowiem dowodnie, że obecna drożyzna chleba spowodowały nie tyle ceny zbożowe, ile wyższe ceny mąki. Stało się to nie tylko w Austrii, lecz także w Niemczech. Przyznaje to nawet tak poważny organ handlowo-przemysłowy, jakim jest »Frankfurter Ztg.«. Dziennik ten stwierdza, że podczas gdy przed wojną różnica między ceną pszenicy w Niemczech a ceną mąki wynosiła 9,40 do 10,30 marek, podniosła się po rozpoczęciu wojny na 15,— do 19,50 marek. Znaczący to, że pszenica wskutek wojny podrożała na centnarze metrycznym tylko o 4 marki, mąka pszenna zaś o 9 do 13 marek. Tak samo ma się rzecz z żytem, którego centnar metryczny wskutek wojny podrożał w Niemczech o niespełna 4 marki, podczas gdy metr. centnar mąki żytniej o 5 do 6 marek. W Austrii różnica ta jest jeszcze znacznie większa i jaskrawsza. I tak w Austrii metr. centnar pszenicy kosztował przed wojną 26 K do 27 K, obecnie już kosztuje 35 do 38 K; mąka pszenna zaś kosztowała przed wojną około 44 koron, obecnie zaś za centnar metr. mąki pszennej w młynie żądają 59 do 60 K. Pszenica podrożała zatem o 9 do 11 K, natomiast mąka o 15 do 18 K na metr. centnarze. Cyfry te wykazują wymownie, że nie rolnictwo podraża chleb, lecz że przyczyniają się do tego inne czynniki. — Ledwie zniesiono u nas cło na zboże, zakażała Rumunia wywozu pszenicy i pszennej mąki. Rumunia była jedynym krajem, z którego moglibyśmy otrzymać pszenicę, a gdy obecnie przywóz zostanie stamtąd przerwany, wówczas zniesienie ceł nie ma prawie żadnego znaczenia.

Wrzucanie do ognisk domowych. Urzędowa »Gazeta Lwowska« ogłasza następujący komunikat: Wskutek odparcia inwazyi nieprzyjacielskiej stosunki w obecnej chwili tak pomyślnie się ułożyły, że mieszkańcy wielu okolic, które chwilowo przez wojska nieprzyjacielskie były zajęte, jako też ci, którzy powodowani często nieuzasadnioną obawą, opuścili stałe swoje miejsce zamieszkania, mogą ze spokojem powrócić do ognisk domowych. Na razie odnosi się to przede wszystkim do tych wszystkich okolic, które położone są na zachód od politycznych powiatów Mielec, Ropczyce, Strzyżów, Brzozów, Sanok i Lisko, a więc do całego zachodu kraju aż po powyższe powiaty włącznie. Jak najszybszy powrót ludzi do stałych miejsc zamieszkania jest przede wszystkim pożądanym w jej własnym interesie i zależy od tego także rychło a tak upragnione unormowanie zachwianych stosunków.

Cholera. Z Wiednia donosi Biuro korespondencyjne: Wedle sprawozdania ministerstwa spraw wewnętrznych stwierdzono 15. b. m. bakteryologicznie cholere azyatycką po jednym wypadku we Wiedniu, Niemczech Wielkich, i Orłowej (na Śląsku), a 5 wypadkach w Krems. Wypadki we Wiedniu, Krems i Orłowie zaszły u żołnierzy, którzy powrócili z północnego terenu wojny. Nadto zaszło 15. b. m. wypadków cholery w Galicyi: po jednym wypadku w Zakliczynie, Gorlicach, Ropie, Pielgrzymce i Krośnie, 50 w Lipsku, 39 w Sanoku. D. 20. b. m. zaszło 76 wypadków cholery u osób wojskowych w Gorlicach i 14 w Uhercu.

Chorem żołnierzom, którzy przebywają w szpitalu i otrzymują urlop na chwilowe leczenie się w domu, zwraca się uwagę, że mają prawo żądać od komendy szpitala po 2 K dziennie na czas pobytu w domu, płatne z góry.

Wzruszający list żołnierza. Chorwacki »Illustrirani Glasnik« przytacza w jednym z o-

statnich swoich numerów list poległego pod Bukiem żołnierza chorwackiego, kupca z miasteczka Rakek, w Sławonii. »Widzę już — pisze ów żołnierz, nazwiskiem Andrija Bericzić — że bardzo blisko nieuniknionej śmierci. Kule, szrapnele, rosyjska piechota i kozacy są już w pobliżu. Czuję więc potrzebę pożegnania się z Wami... szczególnie z dziećmi moimi i z Tobą, mój aniele-stróżu, moja wierna, ukochana i niewypowiedzianie zająca żono, prawdziwe szczęście moje, najlepsza towarzysko... Jak radbym zobaczyć jeszcze działwę swoją i błogosławić ją na dalsze życie, lecz kiedy to już niemożliwe, więc stąd im ślę błogosławieństwo ojcowskie... niechaj im towarzyszy przez życie całe i doprowadzi do szczęścia wiecznego... Opuśćcie mi wszystkie przewinienia moje i módlcie się tam za mnie! Ja się przed Wszechmogącym modlić będę za Wami... Jeśli On tak postanowił, wie już, dlaczego. Dlatego nie martw się zbytnio, bądź odważna, droga moja kochanko... Wiesz, będzie ich wiele takich, nie będziesz ty sama... a to przecież naprawdę śmierć zaszczytna... I mnie serce się ściska, ale wiem, że bez woli Bożej nie polegę... Dbajcie o przyjaciół i zwolenników naszej organizacji, by »Dom« w Rakeku nie przepadł, a nasza drużyna się utrzymała... Pozdrawiam Was i proszę o wspomnienie w modlitwie...«

Stracenia w Bośni. Z Sarajewa donoszą, że dnia 8. b. m. pochwyceni zostali dwaj mieszkańcy miasteczka Balatun, Mihajlo i Dusan Marinković, na gorącym uczynku dawania sygnałów serbskim wojskom, wskutek czego na podstawie wyroku sądu wojennego zostali na miejscu straceni. Podobną wiadomość przynosi 7. b. m. i »Bosnische Post« z miasta Tuzli, gdzie przez sąd wojskowy skazany został na śmierć przez powieszenie z powodu zdrady stanu zegarmistrz Marko Pavliczević. Stracenia dokonano tego samego dnia na podwórzu tuzlańskiego sądu.

Wiadomości o jeńcach. W ostatnich czasach mnożą się wypadki, że różne osoby zwracają się do ministerstwa spraw zagranicznych i do ambasady Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej we Wiedniu z prośbą o informacje o osobach stanu wojskowego, które dostały się do niewoli, albo w sprawie wysyłki pieniędzy czy też listów do takich jeńców wojskowych, lub też o udzielenie podobnych wyjaśnień. Do pośredniczenia w informowaniu o jeńcach wojennych, pozostających w kraju nieprzyjacielskim, wyłącznie jest powołane wspólne centralne Biuro dowodowe we Wiedniu (Gemeinsames Zentral-Nachweis-Bureau in Wien), które zgodnie z istniejącymi umowami międzynarodowymi pozostaje w regularnym kontakcie z podobnymi instytucjami w państwach nieprzyjacielskich, zwłaszcza z »Zarobionijczka komanda w Niszu« i z »Bureau Central pour renseignements sur les prisonniers de guerre« w Petersburgu. Prośby w sprawach powyższych wymienionych mogą być załatwiane tylko przez wyżej wymienione biuro. Dla uniknięcia opóźnienia zaleca się więc, by interesowane strony zwracały się bezpośrednio do »Gemeinsames Zentral-Nachweisbureau, Hilfs- und Auskunftsstelle f. Kriegsgefangene und Internierte«, Wiedeń, I., Jasomirgottstrasse 6.

Biskupi jako kombataneci w armii francuskiej. Jak »Koelnische Volkszeitung« donosi, powołano dwóch francuskich biskupów do służby wojennej, biskupa-sufragana z Nantes, mośnora Fer. de la Motte i biskupa misyjnego Floryana Demange z Korei. Dodać jeszcze należy trzeciego, który również jako żołnierz wstawiony został do armii francuskiej, mianowicie 44 lat liczący mons. Rene Marya Józef Perros, biskup misyjny z Bangkok (Siam). Był on zmuszony jako podporucznik do armii wstąpić i znajduje się już na polu walki, a może — pisze powyższe pismo — razem z Turkosami i Indyjczykami. Jeżeli ci zobaczą i usłyszą, że nawet biskupi w katolickim państwie jako żołnierze walczyć muszą, to przez to sprawa misyjna wśród pogan z pewnością się nie podnieśnie. Dzisiejsza kultura europejska, która bez nauki chrześcijaństwa wcale nie byłaby możliwa, przedstawiać się będzie wyznawcom Islamu i zwolennikom Budhy w dziwnym świetle, a wielkie i ciężkie zadania zagranicznych misyj spotkają jeszcze większe trudności. — Na prośbę kardynała Hartmanna, arcybiskupa kolońskiego, pozwolił cesarz Wilhelm, aby z francuskimi księżmi, którzy jako prości żołnierze słu-

żą w armii francuskiej, a byli wzięci do niewoli, obchodzono się w Niemczech jako z oficerami.

Duszpasterstwo w polu i w pośród rannych w pociągach transportowych. Korespondencya »Wilhelm« otrzymuje następującą wiadomość: Mnożą się coraz to więcej smutne wiadomości o poległych, rannych i zajętych kuratami (księżach) polowych. Telegraf znowu donosi o trzech takich wypadkach. Także były poseł do Rady państwa ks. dr. Drexel, który dobrowolnie jako kurat polowy wstąpił do 2. pułku tyrolskich strzelców cesarskich, dostał się do niewoli i jest obecnie w drodze na Sybir. Wszystko to świadczy o waleczności i sumiennym wypełnianiu obowiązków naszego duchowieństwa polowego. Dopiero przed kilku dniami było zmobilizowanych 900 księży, dziś już więcej niż 1100 księży zostało powołanych, a niektóre dyecezye z duchowieństwem, znającym kilka języków, którzy w polu najbardziej są pożądanymi, straty te bardzo odczuwają. Niedawno powołano znowu 96 księży, którzy na stacyach kontumacyjnych i w pociągach transportowych pełnią obowiązki duszpasterskie. Onegdaj zmobilizowano również 20 księży, którzy przydzieleni zostali do szpitali epidemicznych w Austrii i w północnych Węgrzech. Każdy dzień przynosi nowe powołania. Poszczególne dyecezye przeznaczają już kilku księży, którzy w obrębie monarchii towarzyszą rannym. Zgłoszenia księży do pociągów transportowych będą tylko wtedy uwzględnione i otrzymają legitymację od c. k. apostolskiego wikaryatu polowego, jeżeli przedłożą zezwolenia swych ordynaryatów, względnie przełożonych zakonnych.

Chleb wojenny. Z wielu stron zwracano się do rządu z żądaniem pomyślenia z powodu czasów wojennych o chlebie normalnym, t. zw. wojennym. W sprawie tej odbyła się w ministerstwie handlu konferencya. Zgodzono się, że żytnią względnie pszeniczną mąkę mieszać można z jęczmienną, kukurydzianą lub ziemniaczaną. Chleb taki tak pod względem technicznym jak i sanitarnym nadaje się doskonale do użytku.

Niemieccy jeńcy na Saharze. W ostatnim czasie przewieziono kilka tysięcy jeńców niemieckich do francuskiego Algieru, gdzie otrzymali zajęcie przy budowie drogi wzdłuż pustyni Sahary.

Statystyka światowej wojny. Według najnowszej statystyki niemieckiej znajduje się w stanie wojny 69 procent europejskiej ludności, a na całym świecie 890 milionów ludzi, czyli 53 procent. Słusznie tedy można nazwać obecną wojnę światową.

Trzęsienie ziemi w Grecyi. Z Aten donoszą, że 18. października o godz. 8. rano odczuło w całym kraju silne trzęsienie ziemi. Ogniskiem trzęsienia ziemi były Teby, gdzie się zawaliło setki domów, a wiele osób jest rannych. Ludność ucieka w pola. Mieszkańcy zwrócili się do władz z prośbą o urządzenie namiotów. Także z innych miejscowości donoszą o szkodach, zrządzonych przez trzęsienie ziemi. Miejscowości Kuparelli i Pyrrri zostały zniszczone przez trzęsienie ziemi.

LAKIER i PAPIER na dachy, CEMENT najtańszy do dostania u BIAŁKA »pod Modrą« w Cieszyńcu. Kupuje i wymienia na towar wszystkie gatunki zboża po najkorzystniejszych warunkach.

Narzędzia kowalskie

kompletne na 3 ognie, w dobrym stanie, są do nabycia po przystępnej cenie u Maryi Matuszyńskiej, wdowy po kowalu w Niemieckiej Lutyni.

DRUGIE WYDANIE

Polskiej Mapy Terenu Wojny

znacznie ulepszone (większa ilość kolei i miast) do nabycia w księgarni »STELLA« w Cieszyńcu. — Format 80 razy 61 cm. Podziałka 1:1 mil. Obszar: ziemie polskie od Karpat po Bałtyk, od Księstwa Poznańskiego po wschodnią granicę Galicyi i Bukowiny. Druk bardzo wyraźny, wykonanie przejrzyste; każdy prędko się orientuje i z łatwością może śledzić przebieg walk. Cena K 1,50 opłatnie, za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem kwoty.

Wydawca: Ks. Józef Londzin w Cieszyńcu.

Bezpłatnie

wysyłamy na żądanie obszerny cennik tanich książek powieściowych.

Adres: KUBACZKA & LANG, księgarnia w Białej (Galicya).

Kancelarya adwokacka

dra J. Ordyńskiego w Skoczowie, rynek, dom p. Kobieli, została na nowo otwarta. Porady prawne bezpłatnie.

Potrzebny zaraz

GORZELNIK

umiejący samodzielnie prowadzić ruch gorzelni i posiadający egzamin z obsługi kotła parowego. Kawaler, wolny od służby wojskowej, ma pierwszeństwo. Zgłoszenia pod adresem: Henryk Dołkowski, Nowa Wieś, p. Kęty.

Młockarnie ręczne i kieratowe

młynki (burdaki), kieraty (geple), wirówki, maszyny do kopania ziemniaków, siewniki i t. p. oraz maszyny do szycia i rowery, jak najlepsze fabrykaty, sprzedaje po jak najprzystępniejszych cenach i warunkach GUSTAW BLUMENKRANZ, skład maszyn, CIESZYN, Saska Kępa I. 23, II. piętro.

Pończoszkowe bluzki w wszelkich kolorach i wielkościach, pończoszkowe kamizelki dla cywilistów i wojskowych, sweatery (półkoszulki) i pończochy trykotowe dla oddziałów strzeleckich, pończochy, skarpetki i wszystkie towary pończoszkowe i trykotowe otrzymać można najtaniej wprost u źródła wyrobu

Leop. Scholtisa

mechaniczna pończoszarnia

SASKA KĘPA 22 CIESZYN SASKA KĘPA 22.

Wyrób własny.

Nadrabianie pończoch od 40 h w górę.

„Złoto dałem za żelazo.”

Srebrny Krzyż, Cieszyn.

„Pamiętajcie o naszych rezerwistach na wojnie.”

Miejsca zbiorcze: Wszyscy naczelnicy sądów powiatowych w obrębie sądu obwodowego w Cieszyńcu się znajdujących.

Centralne miejsce zbiorcze: C. k. radca dworu Harbich w Cieszyńcu.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszyńcu

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU — Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

□□□□□

Czeki pocztowe na żądanie.

□□□□□

wkładki na oszczędność

i płaci od nich

4 1/2 %

od dnia następnego po wpłacie.

□□□□□

Czeki pocztowe na żądanie.

□□□□□

Alojzy Taube

KUPIEC

w Jabłonkowie

poleca swój bogato zaopatrzonej skład, gdzie po najtańszych cenach można dostać: asfaltową papę do krycia dachów, prawdziwy lak do dachów, doskonały Portland-cement, dalej bogaty skład ubrań, kapeluszy, cbuwia i bielizny (kartony, kamgarny, galonki, chustki, jedwabne i półjedwabne i t. p. — Rzetelna i sumienna obsługa — Ceny umiarkowane.

Śpiewnik oraz książka modlitewna

„Chwalcie Pana,”

wydanie III., znacznie rozszerzone, wyszło nakładem »Dziedziectwa błog. Jana Sarkandra«.

1 egz. w pięknej oprawie 1 K 60 h.

Tow. oszczędności i zaliczek

— w CIESZYŃCU —

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką (w »Domu Narodowym«, w Ryńku na I. piętrze) z filiami: w Jabłonkowie, we Fryszacie, w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Orłowej przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

4 1/2 %

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia poprzedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładkami cych opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna. Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent. Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na podkład faktur i otwartych rachunków książkowych, wydaje skarbanki domowe.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2. do 4. po południu.

W filii w Dąbrowie urzędują w poniedziałki, środy i piątki od godz. 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszyńcu, stow zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

I. Domański. A. Teper. H. Filasiewicz.

Wydawca: Ks. Józef Londzin w Cieszyńcu.

Drukarnia »Dziedziectwa« pod zarz. J. Suchanka w Cieszyńcu.

Odpowiedzialny redaktor: J. Polak.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
miesięcznie 7 K — b
półrocznie 3 „ 50 „
rocznie 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
miesięcznie 6 K — b
półrocznie 3 „ — „
rocznie 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszyńsku: Drukarnia »Dzielnictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Białek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dworzec): Otto Möller; w Mielku: Jerzy Sento, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopiśma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszyńsku, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszyńsku.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerczy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszyńsku, wtorek, dnia 27. października 1914.

Nr. 86.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Brodzkiego“ w Cieszyńsku.

Wojna światowa.

Wojna austro-węgiersko-rosyjska.

Zwycięskie walki w środkowej Galicji.

Wiedeń, 23. października. (C. k. Biuro kor.) Urzędowo ogłaszają dnia 22. października w południe: W bitwie po obu stronach Strwiąża udało się nam także w obrębie na południe tej rzeki atak posunąć naprzód. Na panującym wzgórzu trygonometrycznie 668 m. na połudn. wschód od Starego Sambora zajęte zostały dwie poza sobą leżące pozycje obronne nieprzyjaciela. Na północny zachód od wspomnianej miejscowości nasza linia bojowa zbliżyła się do gościńca do Starej Soli.

Podług dotychczasowych doniesień, w ostatnich walkach zabraliśmy 3400 Rosyan do niewoli, między tymi 25 oficerów i zdobyliśmy 15 karabinów maszynowych.

Do Czerniowca wkroczyły przednie oddziały naszego wojska.

Wiedeń, 24. października. Urzędowo ogłaszają dnia 23. października w południe: Podczas, gdy wczoraj w bitwie na południe od Przemyśla głównie nasza, przeciw nieprzyjacielskim punktom oparcia operująca artyleria ciężka, miała głos, obecnie rozwinęły się gwałtowne walki nad dolnym Sanem, gdzie przeciwnikowi w kilku punktach pozwoliliśmy przejść na brzeg zachodni, aby go morderczo zaatakować i pobić. Rosyjskie siły, które przekroczyły rzekę, zostały już aż do rzeki przyparte. Koło Zarzecza zabraliśmy przeszło 1000 jeńców.

Wiedeń, 25. października. (C. k. biuro kor.) Urzędowo ogłaszają: Na północno-wschodnim polu walki stoją obecnie nasze armie i silne niemieckie siły w nieprzerwanym froncie, ciągnącym się od północnych stoków wschodnich Karpat przez Stary Sambor, przez zewnętrzny teren Przemyśla, dolny San, przez polskie Nadwiśle aż do Płocka, w walce z główną siłą rosyjską, składającą się z kaukaskich, sybirskich i turkестаńskich wojsk. Nasza ofensywa przez Karpaty ściągnęła na siebie silniejsze nieprzyjacielskie siły. W Galicji środkowej, gdzie obaj przeciwnicy mają ufortyfikowane stanowiska, nie weszła żadna większa zmiana. Na południowy wschód od Przemyśla i nad dolnym Sanem wykazały się nasze wojska w ostatnich dniach liczne powodzenia. W Królestwie Polskim zmagają się po obu stronach znaczne siły, które od wczoraj walczą na południowy wschód od kolei nadwiślańskiej Iwangorod-Warszawa.

Zast. szefa szt. gen. v. Hoefler, gen.-m.

Pod Dęblinem zabrano 3600 jeńców.

Części naszego wojska zjawiały się niespodziewanie przed Dęblinem (Iwangorodem), pobiły dwie dywizje nieprzyjacielskie, wzięły do niewoli 3600 Rosyan, zabrały sztandar i 15 karabinów maszynowych.

Rosyanie fortyfikują Lwów.

Wiedeńska »Zeit« potwierdza doniesienie dra Więclawa, zamieszczone w »Głosie Narodu«, że Rosyanie fortyfikują Lwów i że ludność pracuje przy kopaniu rowów strzeleckich. Równocześnie podniesiono garnizon Lwowa do 80.000 żołnierzy. Wszystko to wskazuje, że Moskale liczą się z możliwością odwrotu z linii Sanu i zamierzają bronić się pod Lwowem, który może w ten sposób paść ofiarą pożogi wojennej.

Skrytobójcy.

Wiedeń, 24. października. Z kwatery prasowej wojennej donoszą: Metodę prowadzenia wojny przez Rosyan ilustruje ponownie wiadomość, pochodząca z jak najwiarygodniejszego źródła, że Rosyanie za ujęcie lub śmierć jednego z naszych komendantów wojskowych wyznaczili nagrodę 80.000 rubli. Tem tłumaczy się zamach na tego komendanta. Zamach szczęśliwym sposobem nie udał się.

Odznaczenie za waleczność.

Wiedeń, 21. października. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Dwaj oficerowie 14 pułku strzelców polnych otrzymali za wybitne swoje zachowanie się przed nieprzyjacielem najwyższe odznaczenia. Kapitan Neumann swoim walecznym zachowaniem się z kierownictwem miał ten sukces, że części jego kompanii, oddział karabinów maszynowych jego batalionu i części innych wojsk zdobyły szaniec nieprzyjacielski i wzięły przytem 18 armat i 9 wozów amunicyjnych. Porucznik rezerwy Klimaszczuk na końcu bitwy pod Wasilewem zabrali nieprzyjacielowi wraz ze swoim najstarszym strzelcem (Oberjaeger) i sześciu strzelcami swojej kompanii 6 armat.

Wojna austro-węgiersko-serbska.

Wyparcie Serbów i Czarnogórców z Bośni.

Wiedeń, 24. października. Urzędowo ogłaszają 23. października: Znaczne siły serbskie i czarnogórskie swego czasu wtargnęły przez opróżnione od wojsk południowo-wschodnie części graniczne do Bośni wschodniej i nawiedziły ludność muzułmańską, rabując i plądrując. Teraz dnia 22. b. m. te siły zostały po trzydniowych zaciętych walkach pobite w okolicy po obu stronach drogi Mokro Rogatica i zmuszone do szybkiego odwrotu.

Ponieważ dalsza akcja jest w toku, zastrzegamy sobie na później ogłoszenie szczegółów o tej bitwie, w której nasze wojska walczyły z niezrównaną brawurą, wypierając kilkakrotnie bagnietem przeciwnika z wielu umocnionych pozycji.

Potiorek, zbrojm.

Zatonięcie monitora.

Przy powrocie ze skutecznej akcji na Sawie nasz monitor rzeczny »Temes« najechał na minę nieprzyjacielską i zatonął. Z załogi brak 33 ludzi. Inni wyratowani.

Nowy pobór w Serbii.

Z powodu wielkich strat, poniesionych przez armię serbską, zamierzony jest nowy pobór wojskowy mężczyzn do 50. r. życia. Rozgoryczenie przeciw armii serbskiej wzrasta wśród Bułgarów i Muzułmanów w Nowej Serbii. Przychodzi często do krwawych starć, w których obie strony ponoszą ciężkie straty.

Wojna francusko-austro-węgierska.

Starcie na morzu Śródziemnym.

Rzym, 25. października. Kilka angielskich i francuskich torpedowców ścigało i ostrzeliwało bezskutecznie dnia 23. b. m. koło Panta Ostro austriacki torpedowiec, który, strzelając skutecznie na przeciwników, uszedł im przez znakomite i odważne manewrowanie.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Walki na wschodzie.

Berlin, 25. października. (C. k. biuro kor.) Urzędowo donoszą: Na wschodzie rozpoczęły nasze wojska ofensywę w stronę Augustowa. W okolicy Iwangorodu (Dęblina) wzięły austriackie i niemieckie wojska 1800 jeńców.

Zmyślona wiadomość.

Berlin, 24. października. Wiadomość »Tłumesa« z Petersburga, jakoby Rosyanie pod Warszawą zdobyli 50 dział niemieckich i dwa sztandary pułkowe oraz wielką ilość jeńców, jest zmyśloną.

Rosyjskie przechwałki.

Jak »Zeit« donosi, sztab jenerału rosyjski wydał dnia 19. b. m. następujący biuletyn: Dnia 18. b. m. zwyciężyliśmy częściowo w okolicy Warszawy i na południe od Przemyśla. Nasze wojska znajdują się już w bezpośrednim zetknięciu, już w walce z wrogiem na froncie od Stryja do Prus Wschodnich. Istotne zmiany nie nastąpiły.

Dodajemy, że ten ostrożny zresztą biuletyn, zataja fakt pobicia kawalerii rosyjskiej pod Sochaczem i utratą ufortyfikowanych wzgórz na wschód od Przemyśla.

»Stara taktyka Kutuzowa«.

Biuro Reutera donosi z Petersburga: Dopiero teraz zaczyna się prawdziwa walka. Walki w Galicyi i Prusiech Wschodnich są tylko próbą tego, co rosyjski miecz potrafi. Odwrót ku Wiśle wypadł zadowalająco i jest początkiem dokładnie obmyślanego planu, który już poprzednio wchodził w rachubę. Gdyby rosyjskie wojska były pozostały na swoich poprzednich pozycjach i oczekiwały przybycia Niemców, byłby nieprzyjaciół miał tę korzyść, że mógłby sam wyznaczyć miejsce walki, podczas gdy Rosyanie w teraźniejszych swoich pozycjach mogą nieprzyjaciela zmusić do walki tam, gdzie chcą. Tem także wyjaśnia się, dlaczego pozwolono nieprzyjacielowi zająć połowę Polski. Rosyanie zasłoniли swoją przednią straż wielu liniami kolejowymi, podczas gdy nieprzyjaciół musi się posuwać po nader złych drogach 200 mil. Jest to stara taktyka Kutuzowa przeciw Napoleonowi, którą Rosyanie teraz odświeżają.

Odznaczenie głównodowodzącego Mikołaja Mikołajewicza.

Petrograd, 24. października. (C. k. biuro kor.) Car udzielił Wielkiemu księciu Mikołajowi Mikołajewiczowi w uznaniu jego waleczności i energii, jako też niewzruszonej wytrwałości przy przeprowadzeniu planów wojennych, które przyniosły rosyjskiej broni nową chwałę, insygnia orderu św. Jerzego trzeciej klasy.

Powołanie pod broń pospolitego ruszenia w Rosyi.

»Reichspost« w czwartkowym wydaniu wieczornem przynosi następujący telëgram:

Sztokholm, 21. października. »Dagebladet« donosi z Petersburga: Car wydał ukaz, wzywający pod broń pospolite ruszenie we wszystkich guberniach Rosyi.

Nowy manifest cara do Polaków.

»Zeit« donosi: Pierwszy manifest cara do Polaków spotkał się według doniesień pietrogradzkich z niepowodzeniem. Car wydaje przeto drugą odezwę, w której obiecuje wyzwolenie wszystkich Słowian. — »Złota era« — brzmią słowa manifestu — »świta(!) dla Słowian, do których dołącza się żydów jako braci(!)«.

»Naprzód« krakowski donosi o podróży Żylińskiego do Petersburga. Podobno Żyliński zwolniony zostanie z generał-gubernatorstwa Królestwa. Obecnie zastępuje go Essen.

Rosyanie o trwaniu wojny.

Wiedeń, 24. października. Do »N. W. Journal« donoszą z Bukaresztu: Dziennik wojskowy petersburski »Russkij Inwalid« pisze, że wojna będzie trwała przez całą zimę, lecz nie będzie prowadzoną intensywnie wobec wielkiego zimna. Na wiosnę wojna rozpocznie się znów całą forszą. Potrwa jeszcze trzy do czterech miesięcy, gdyż armia rosyjska liczy się z bardzo gwałtownym oporem. Jeżeli niespodziewane wypadki nie opóźnią ostatecznego sukcesu, wojna zakończy się mniej więcej w rok od wybuchu.

Wojna niemiecko-francuska.

Walki w Belgii i Francji.

Berlin, 25. października. Wielka kwatera wojenna, 24. października. Walki przedpołudniowe nad odcinkiem kanału między Yzerą a Ypres były nadzwyczajnie zacięte. Na północy udało się nam ze znacznymi siłami kanał przekroczyć. Na wschód od Ypres, a południowy zachód od Lille, posuwały się nasze wojska wśród gwałtownych walk pomału naprzód.

Ostendę ostrzeliwaliśmy wczoraj Anglicy w zupełnie bezcelowy sposób.

Berlin, 25. października. (C. k. biuro kor.) Urzędowo donoszą: Dnia 24. b. m. przekroczyliśmy kanał Izera-Ypres pomiędzy Nieuport a Dixmunden po ciężkich walkach z dalszemi znacznymi siłami. Na wschód i północny wschód przeciwstawił się nam nieprzyjaciół, mimo to udało się naszym wojskom w kilku miejscach posunąć się naprzód. Około 500 Anglików, pomiędzy nimi jeden pułkownik i 28 oficerów zostało wziętych w niewolę.

Londyn, 23. października. Admiralicja podaje do wiadomości: Monitory »Severn«, »Humber«, »Mersey« przedsięwzięły ostatnio operację na wybrzeżu belgijskiem. Strzelały one na prawe skrzydło Niemców, oraz wysadziły na ląd celem poparcia obrony Nieuport oddziały z karabinami maszynowymi, które oddały tam dobre usługi. Podczas tych operacji zginął jeden porucznik, 3 żołnierzy odniosło rany, a 6 zginęło.

Amsterdam, 23. października. Dzienniki przynoszą ze Sluys i Ardenburga wiadomość o ciężkiej walce artylerii. »Telegraaf« donosi ze Sluys: Huk armat nie milknie ani na chwilę, nawet w Sluys trzęsą się szyby w domach. Kanonada trwa przez cały dzień. Miejscowości kąpielowe Middelkerque i Westende oraz kilka wsi ponosi szkody ogromne. W wielu miejscowościach powstał pożar. — W Ostende panuje żywy ruch samochodów, przewożących rannych w różne strony. Koło Hyst i Blankenberghe ludność, stojąc grupami, przysłuchuje się hukowi armat. Przybywają tłumy zbiegów, wystraszonych strzałami armatnimi.

Amsterdam, 23. października. »Telegraaf« donosi pod datą 21. b. m. ze Sluys: Wiele domów w Rousselaere stoi w płomieniach. Część mieszkańców zbiegła do Francji i Holandji.

Niemcy strzelają z Mariakerque koło Ostende. Ostrzeliwiają oni miasto Nieuport, obsadzone przez sprzymierzonych.

Sprzymierzeni odpowiadają zarówno z lądu jak i z morza z okrętów wojennych angielskich.

Okręty wojenne, które pierwsi stały na wysokości Nieuport, zbliżyły się obecnie do Westende. Z nasypu koło Ostendy można śledzić walkę artylerii.

Ten sam dziennik donosi pod datą dzisiejszą: Między Ostendą a Nieuport toczy się dalej walka artylerii. Niemcy strzelają z Mariakerque i Middelkerque, Francuzi z Nieuport, Anglicy z morza. Angielscy lotnicy śledzą stanowiska nieprzyjacielskie.

Walki na ulicach Rousselaere.

Amsterdam, 23. października. »Telegraaf« donosi ze Sluys pod datą 21. b. m.: W ostatnim tygodniu 40.000 Niemców obsadziło miasto Rousselaere w zachodniej Flandryi, jednakże zostali oni następnie wysłani do Nieuport i Dixmuiden. Pozostawili oni w mieście tylko 100 ludzi załogi.

Nad ranem przybyło z Ypern 20 dragonów francuskich, a wieczorem kilka tysięcy Francuzów, którzy obsadzili ponownie miasto i ustawili wokoło armaty, a w ulicach urządzili barykady i ustawili karabiny maszynowe. Przyszło do nadzwyczajnej krwawej walki, po której Niemcy, otrzymawszy posiłki, znów obsadzili Rousselaere. Francuzi musieli się cofnąć, ale uczynili to w porządku i z wszystkimi armatami cofnęli się do Ostnieukerque, w oddaleniu 5 km. od miasta.

Niemcy obsadzili Rousselaere i spalili jedną ulicę, aby mieć wolne pole dla strażów artylerii. We wtorek rano walka na nowo się rozpoczęła. Anglicy przybyli Francuzom z pomocą. Walczono gwałtownie przez cały dzień.

W Lesie Argońskim wojska niem. postąpiły również naprzód, zdobyły wiele karabinów maszynowych i wzięły sporo jeńców. Dwa francuskie aeroplany zostały tutaj zestrzelone.

Konfiskata majątków obywateli austriackich i niemieckich we Francji.

Paryż, 24. października. »Matin« donosi: Minister sprawiedliwości Briand postanowił, aby rozporządzenie o zamknięciu austriackich, węgierskich i niemieckich firm we Francji, oraz o zabranii ich własności, rozszerzonym zostało na wszystkich poddanych austriackich, węgierskich i niemieckich, nieuprawiających handlu, którzy mieszkają we Francji.

Likwidacja zamkniętych i skonfiskowanych firm, przeprowadzoną będzie przez likwidację sądową albo pod dozorem zarządu domów.

Francuskie nadzieje.

Berlin, 23. października. Z Haagi donoszą: Francuski ekonomista Leroy-Beaulieu oświad-

czył w Towarzystwie ekonomicznem, że po wojnie potrzeba będzie pożyczki 30- do 40-miliardowej na pokrycie szkód, przez wojnę wyrządzonych. Niemcy powinny zapłacić 20 do 25 miliardów odszkodowania wojennego. Są one w stanie tę sumę uiścić. Francja ma już bardzo wielki dług państwowy i potrzebuje dlatego odszkodowania wojennego.

Wojna angielsko-niemiecka.

Marzenia angielskie.

»Die Zeit« donosi z Genewy: Dzienniki francuskie, które nadeszły tu z Bordeaux, zawierają interwju z Tomaszem Barkleyem, który oświadcza, że Anglia dopiero teraz zaczyna poznawać grożące jej niebezpieczeństwo. Każdy Anglik wie, że w wojnie tej chodzi o istnienie Anglii. Fabryki i arsenały pracują dniem i nocą ze zmianą trzech szycyt. W przeciągu dwóch miesięcy Anglia będzie miała dwumilionową armię. Oficerów także nie zabraknie, gdyż każdy angielski student będzie wyborynym oficerem. Fabryki angielskie sporządzają także 40-centymetrowe moździerze. Anglia, sprzymierzona z Francją, zwycięży lub wykreślona będzie z karty świata.

Niemieckie łodzie podwodne w kanale La Manche?

Londyn, 24. października. »Morning Post« pisze: Niemcy prawdopodobnie w ten sposób zrobią użytek z czasowego wzięcia części wybrzeży belgijskich, że kilka łodzi podwodnych przetransportują kolejami do wybrzeży. Łodzie te bowiem mogą być rozkładane. Niemiecki sztab generalny już dawno stwierdził wykonalność tego pomysłu. Należy więc wkrótce spodziewać się przybycia łodzi podmorskich. Flota niemiecka bardzo szybko się uczyła, chociaż budowa łodzi podmorskich zaczęła się tam później niż w Anglii i Francji.

Dalsze ofiary krążownika »Emden«.

Londyn, 23. października. Agencja Lloyd'a w Colombo nadesłała admiralicy telegram, donoszący, że pięć parowców angielskich, a mianowicie »Chielka«, »Troilus«, »Ben More«, »Grand« i »Clan«, oraz mały parowiec »Penrabel« zostało zatopionych przez krążownik »Emden«, zaś parowiec »Oxford« zabrany.

Zatopienie trzynastu angielskich parowców przez niemiecki krążownik »Karlsruhe«.

Londyn, 24. października. (C. k. biuro kor.) Biuro Reutera donosi z Las Palmas, że przybył tam niemiecki parowiec »Krefeld« z załogami trzynastu angielskich parowców, które zostały zatopione na Atlantycznym oceanie przez niemiecki krążownik »Karlsruhe«. Ogólna pojemność zatopionych w Teneryfie parowców wynosi 60.000 ton.

Wojna niemiecko-japońska.

Kiaoczau broni się jeszcze.

Frankfurt. »Frankf. Ztg.« donosi z Rotterdamu: Twierdza Czingtau ostrzeliwana była przez angielski okręt linowy »Triumf« dotąd bez rezultatu. 14. b. m. górny pokład okrętu »Triumf« przebił pocisk z ciężkiej haubicy. Kanonierka niemiecka »Jaguar« jest lekko uszkodzona.

Zniszczenie krążownika japońskiego.

Berlin, 24. października. Przez Rotterdam donoszą z Szanghaju: Słychać, że japoński krążownik »Takasio« nie natknął się koło Czingtau na minę, lecz został zniszczony przez atak niemieckiego torpedowca »S. 90«.

Po ataku łódź torpedowa osiadła na mieliźnie w odległości 60 mil morskich na południe od Czingtau i tam wysadzono ją w powietrze. Załoga wyratowana.

Nowy minister skarbu.

»Wiener Zeitung« ogłasza pismo odręczne cesarskie: »Kochany hr. Stuergh! Przychylając się do pańskiego wniosku, mianuję kierownika ministerstwa skarbu, tajnego radcę dr. Augusta Engla von Maifelden, przy pełnem uznaniu jego usług wydatnych, oddanych mi w tym jego charakterze, Moim ministrem skarbu.

Franciszek Józef mp., Stuergh mp.

Sesja wojenna Sejmu pruskiego.

Berlin, 23. października. Wczoraj zebrały się obie Izby Sejmu pruskiego na sesję wojenną. Na porządku dziennym było przedłożenie rządowe o kredycie 1 i pół miliarda marek na cele, związane z wojną, w tem na zasilek dla Prus wschodnich, oraz sprawa zmiany ustawy ekspropriacyjnej przy budowach wodnych i lądowych.

Przedłożenia przyjęto bez dyskusji jednogłośnie we wszystkich czytaniach, poczem zamknięto sesję do dnia 9. lutego 1915.

Żniwo śmierci pod Przemyślem.

Rosyanie poświęcali całe pułki przy ataku; to też artylerzyści i piechota austriacka strzelała jak na strzelnicę. Przed wszystkimi fortami leżały kupy, góry niemal trupów, przeważnie jeszcze nieopogrzebanych; bagniska są po brzegi pełne zwłok; na drutach kolczastych wisieli żołnierze nieprzyjacielscy, których tam dosięgnął grad kul z karabinów maszynowych. Rosyan miało zginąć, według powierzchownego oszacowania, około dziesięciu tysięcy w najbliższym terenie forticznym, a nie wiadomo, ile legło w lasach, w obrębie dalekoosnych dział fortyfikacyjnych. Bomby moździerzy austriackich padały tam na zwarte kolumny rosyjskie. Wliczając rannych, można przypuścić, że straty Rosyan doszły do 40.000 żołnierzy, niezdolnych do boju.

Pochowanie trupów było zrazu niemożliwe. Korespondent »N. Fr. Presse« widział na własne oczy, jak wracały do forticy jeszcze 13. października, we wtorek, oddziały jeńców rosyjskich, których wysłano za forty, aby chowali zwłoki. Ogień dział rosyjskich dalekoosnych był tak gwałtowny, że o pracy grzebania nie mogło być mowy. Miejsce, z której ich wycofano, znajduje się na południowy wschód od Przemyśla i była we wtorek jeszcze w obrębie ognia działowego Rosyan.

Dnia 12. października udał się na pole bitwy pewien duchowny, aby udzielić zwłokom poległych ostatniego błogosławieństwa. Oficer, który towarzyszył księdzu, opowiadał co następuje:

»Na jednym z miejsc, gdzie Rosyanie usiłowali wdrzeć się głębokimi szeregami, leżało 500 zwłok na sobie. Przed jedną z przeszkód było tyle trupów, że nie można było dojrzeć ziemi. Gdzieśindziej znów wał na dwa stopnie; tam pomiędzy te dwie osłony wbiegali żołnierze rosyjscy, wpędzeni ogniem karabinów maszynowych, sądząc, że jest to »punkt martwy«, gdzie nie sięga ogień i grad kul. Tymczasem właśnie tam zmiatały ich setkami wycelowane na to miejsce inne karabiny maszynowe. W jednej chwili stopnie wału wypełniły się drgającymi trupami. Widziałem jednego, który leżał na plecach ze zgiętymi ramionami, jak gdyby trzymał jeszcze karabin do strzału. Inny wydobył się na wał, uczepił się rękami górnej jego części i wysunął głowę naprzód, aby iść dalej. Tam dosięgnął go pocisk i trup zlodowaciał w tej pozycji. Trzeba było przystąpić do niego i dotknąć, by przekonać się, że w istocie nie żyje. Inny znów bez głowy i bez ramion spoczywał na ziemi, innemu kula oberwała wierzch czaszki, ale przy uszach trzymał jeszcze słuchawki telefonu polowego. Wielu, których oślepił nagle blask reflektora, marło w tej postawie, z dłońmi na oczach, zasłaniając się przed światłem. Przeważnie leżeli na plecach, dokoła nich broń, tornistry, torby, manierki, ziemia dokoła zasiana łuskami naboju.

Pewien porucznik rosyjski przedarł się w istocie, mimo straszliwego gradu kul, aż do pozycji piechoty, broniącej fortów. Przeszły go niezliczone pociski. Pochowano go osobno, aby uczcić jego męstwo. Na zagonach kartofli leżały

całe bataliony, ujęte śmiercią. Chcieli właśnie okopać się, rydło leżały jeszcze dokoła, paru miało w ustach suchary, których nie zdążyli dogryść. Nagle — kończy oficer — ujrzałem, jak z pośród trupów wystaje ręka, poruszająca palcami. Był to ciężko ranny, który leżał tam dwa dni i dwie nocy. Przewieźliśmy go do szpitala.

Przez cały czas oblężenia wychodziło w twierdzy wydane przez wojskowość pismo drukowane w trzech językach, jako »Kriegsnachrichten«, »Wiadomości wojenne« i »Tabori ujsak«. Dzięki połączeniu telegrafem bez drutu wiadomości ze świata nadchodziły ustawicznie do Przemyśla. Oficerowie lotnicy, którzy dnia 1. października wylądowali w obrębie twierdzy, byli zdumieni, że miasto jest poinformowane o wszystkim, co się dzieje.

Dwa nowe rozporządzenia cesarskie.

»Wiener Zeitung« z 12. b. m. ogłosiła dwa nowe rozporządzenia cesarskie, jedno skierowane przeciw lichwie, drugie normujące niektóre prawne stosunki rodzinne. Oba rozporządzenia mają na celu zapobieżenie pewnym ujemnym skutkom wojny.

Rozporządzenie przeciw lichwie weszło w życie 19. b. m. w miejsce ustawy z 28. maja 1881. Prawo cywilne i karne zajmowały się dotychczas tylko lichwą kredytową. Ale lichwiarstwo może się tak samo dać we znaki, n. p. przy interesie wymiennym. Nowe prawo uznaje tedy, na modłę niemieckiej ustawy cywilnej, każdy układ lichwiarski za nieważny i godzi przez to w lichwę rzeczową. Zmieniono też niektóre znamiona pojęcia lichwy. Słabość gospodarczą zdefiniowano jako »położenie przymusowe« (Zwangslage) zamiast »położenie nieszczęśliwe« (Notlage). Według nowego prawa wystarczy do zaistnienia lichwy, jeżeli świadczenie i przeciwświadczenie (Leistung und Gegenleistung) stoją do siebie w jaskrawo nieodpowiednim stosunku. Dalej nie jest też wymagane, żeby taki lichwiarski interes zdolny był wywołać lub przyczynić się do gospodarczej ruiny drugiej strony kontraktującej. To była luka w ustawie, dopuszczająca w praktyce wiele dowolności. Natomiast, żeby znowu inne układy, korzystające z koniunktury gospodarczej w uprawniony sposób, nie podpadały pod zarzut lichwy, oznacza się karygodną czynność lichwiarską jako »wzysk«. Upadł dalej wyjątek, że zarzut lichwy nie stosuje się do interesów handlowych między kupcami, albowiem właśnie obrót kupiecki, oparty na kredycie, daje wiele sposobności do wyzysku.

Zarówno lichwa kredytowa, jak rzeczowa, będą w przyszłości karane, jakkolwiek rzeczowa tylko wtedy, gdy jest uprawiana zawodowo. Odpadł też dawny przepis prawny, że lichwiarz staje się bezkarnym przez »czynną skrucę«, t. j. gdy zwróci szkodę. Kary obostrzono. Zawodowy lichwiarz, który skrzywdził większą liczbę osób, będzie karany więzieniem, jak za zbrodnię, od 1 do 5 lat. Prócz tego mogą być nałożone kary pieniężne aż do 20.000 koron.

Drugie rozporządzenie zawiera zmiany w zakresie prawa osobistego, rodzinnego i spadkowego. Do uznania kogoś za zmarłego wystarczy, jeżeli od narodzenia zaginionego minie 70 względnie 30 lat, a brak wiadomości trwa w pierwszym wypadku 5, w drugim 10 lat. Termin zaginięcia oblicza się od końca roku, w którym była jeszcze ostatnia wiadomość o zaginionym, albo w którym ukończono wojnę. Usunięto postanowienie, odmawiające kobietom prawa stawiania jako świadkowie przy pewnych dokumentach (zwłaszcza testamentach), oraz przy innych czynnościach prawnych. Dalej rozszerzono zakres działania sędziego opiekuńczego. Sędzia ma prawo interweniować między rodzicami a dziećmi także wtedy, gdy ojciec przez swoje zachowanie się naraża moralność dzieci. Powiększono też kompetencję sądów nad przydzielaniem dzieci przy rozwodach.

Dla zabezpieczenia prawnego nieślubnych dzieci postanowiono następujące zmiany: Uznanie przynależności do rodziny matczynej, nadawanie nazwiska przez męża matki, zabezpieczenie kosztów choroby i pierwszego utrzymania matki i dziecka jeszcze przed powiciem, w końcu przywileje dla dzieci nieprawych, wychowanych w domu ojca po tegoż śmierci. Dalsze

zmiany dotyczą praw spadkowych dla nieślubnych dzieci. Skreślono postanowienie: »Nieślubne dzieci są wogóle wykluczone od praw rodziny i krewnych«. Dziecko takie należy do rodziny matczynej. Skutkiem tego jest zezwolenie na subsydarne pretensje do utrzymania wobec dziatków ze strony matki.

Jak humanitarny jest cel całej noweli, wynika n. p. z postanowienia o nadawaniu nieślubnemu dziecku nazwiska przez męża matki. Dotychczas często się zdarzało, że mąż matki, przyjmując jej dziecko nieślubne do domu, zapewniał mu dobrodziejstwa uporządkowanego pożycia rodzinnego, ale różnica nazwisk zdradzała przed opinią publiczną nieślubne pochodzenie dziecka. Ten szkopał omijano nieraz w ten sposób, że mąż matki, wbrew prawdzie, z litością podawał się za nieślubnego ojca tego dziecka, przez co wywoływało pozór, jakoby to dziecko później przez ślub uzyskało legalność. Mogło to nieraz zaciemniać właściwy stan rodziny, a nawet doprowadzać do pokrzywdzenia dziecka. Nadawanie nazwiska dziecku otwiera teraz pod tym względem prostą drogę. Jego oddziaływanie nie idzie dalej niż cel. Dziecko pozostaje nieślubnem, otrzymuje tylko nazwisko ojca, który je wychowuje, natomiast nie zmienia to w niczem między temi dwiema osobami ich stosunku pod względem prawa rodzinnego.

Dalej zarządzone ogólne dopuszczenie kobiet do wykonywania opieki i kurateli. Obowiązek objęcia opieki przypada jednak, jak dotychczas, tylko matce i babce. Nieślubna matka nie ma ustawowego pierwszeństwa do wykonywania opiekuństwa nad swoim dzieckiem. Nowe zarządza też tworzenie z urzędu rad opiekuńczych. Rada taka jest pomyślana jako władza z łona zarządu gminnego, ma ona sprawować czynności dotychczas wykonywane przez naczelnictwa gmin w zakresie opieki nad sierotami. Będzie się składała z zastępców gminy, Kościoła i szkoły, tudzież członków, mianowanych przez sąd. Członkowie rady mianowani są na 5 lat i mają tytuł »radców sierocych« (Waisenrat). Rozporządzenie zawiera dalej prawnoprawne postanowienia co do opieki zakładowej i uwzględnia wkońcu wzajemne stosunki między prawem osobistym i rodzinnym, a prawem spadkowym.

Zmiany w ustawowym porządku spadkowym dadzą się w ten sposób streścić, że prawo spadkowe ślubnych krewnych ograniczono do bliższych linii, a rozszerzono prawo spadkowe nieślubnego dziecka w rodzinie matczynej, tudzież prawo spadkowe wdowy lub wdowca po zmarłym małżonku. Pozostały wdowiec lub wdowa otrzymuje obok dzieci spadkodawcy czwartą część spadku na własność, zaś obok jego rodziców połowę. Małżonek idzie w porządku prawnym przed bocznymi krewnymi z linii dziadków, oraz przed pradiadkami. Pozostający małżonek(nka) nie ma za to prawa do t. zw. zachowku (Pflichtteil), ale w razie koniecznym, jeżeli nie zawarł nowego małżeństwa, należy mu się ze środków spadku tak jak dotychczas brakujące przyzwoite utrzymanie. Małżonek rozwiedziony z własnej winy traci wszystkie prawa do spadku, nawet wtedy, gdy rozwód lub separacja nie były przeprowadzone, ale gdy druga połowa już wniosła odnośną skargę, a sąd się do niej przychylił.

Wszystkie powyższe zmiany ustawy cywilnej już swego czasu przyjęła Izba panów według projektu Ungera. Usuwa ją one różno przestarzałości w samą porę, rozszerzają prawa matek i wdów. Wojna poczyni w rodzinach także spustoszenia, że wyposażenie kobiet w większe prawa było koniecznem. Pomijając jednak ten ostatni motyw, zmiany te były już oddawna w interesie postępu pożądane, a wojna na szczęście przyspieszyła tylko ten rozwój w ustawodawstwie.

Z Cieszyna i okolicy.

Wiadomości o rannych i chorych żołnierzach otrzymać można w Sekretaryacie katolickim w Cieszynie, Stary Targ 4, II. piętro (Dom Dziedzictwa). Tam również przeglądać można listy strat, wydane przez c. k. Ministerstwo wojny. Na zapytania listowe dołączyć należy markę 10 hal.

Biuro porady dla rodzin rezerwistów przy Sekretaryacie katolickim w Cieszynie udziela

Wzplatnej porady dla rodzin powołanych do służby wojskowej rezerwistów. Biuro mieści się w domu »Dziedzictwa«, Stary Targ 4, II. piętro.

Wykolejenie się pociągu. W sobotę, d. 24. b. m. przed południem wykoleił się w Cieszynie przy zwrotnicy wjazdowej na torze kolei koszycko-bogumińskiej pociąg pociąg nr. 1. Na szczęście wykolejenie było lekkie, bo tylko lokomotywa i wóz pakunkowy wypadły z toru, a z ludzi nikt nie poniósł szkody. Przyczyna wypadku dotychczas nie wyjaśniona. Wdrożono ścisłe śledztwo.

Obrót prywatny paczek poczty polowej. Z dniem 24. października 1914 dopuszcza się obrót prywatny paczek poczty polowej do polowych urzędów pocztowych: 9, 11, 16, 21, 31, 33, 34, 38, 39, 40, 44, 45, 46, 49, 51, 55, 61, 66, 68, 69, 76, 78, 81, 84, 85, 88, 95, 96, 106, 111, 113, 119, 140, 151, 186, 187, 188, 189, 190, 191, 211, 212, 300, 302, 303, 304, 305, 306, 307, 308, 309, 310, 311. Paczki prywatne poczty polowej mogą jednak ważyć najwyżej 10 kg., nie mogą mieć większych rozmiarów jak po 80 cm. w każdym kierunku, zawierając jedynie przedmioty, służące do ubrania i uzbrojenia włącznie z obuwiem i bielizną i muszą być opakowane w materiały nieprzemakalne, jak płótno woskowe, skrzynki drewniane. Urzędy pocztowe są uprawnione do badania zawartości paczek dla poczty polowej i do wykluczenia od wysyłki przesyłek nieodpowiadających warunkom powyższym.

Z Gnojnika. (Podziękowanie.) Na stacyi w Gnojniku utworzył się komitet dla obsługi rannych żołnierzy, który już wiele tysięcy biednych rannych obsłużył kawą, herbata, mlekiem i chlebem. Pociągi stoją tu bowiem dłużej czas; na stacyi w Cieszynie tylko 5 minut. Wielką zasługę w tem ma p. pastor Karol Kulisz, który przy każdej sposobności komitet wspiera osobiście, z ambony zaś nakłania lud do ofiarności, a sam z żoną swoją obsługuje rannych. Taki czyn zasługuje na pochwałę. Dalej dziękuje serdecznie rodzinie p. wójta Karola Wałacha, p. kierownika Cichego, rodzinom p. Józefa Wałacha, Tomaszczyka, Dordy i Koleszarza z Ligotki Kameralnej, Baranka z Toszonowic, Lasoty, Obornego, Krzemienia, Bruka i Pasieki z Gnojnika za mleko, chleb i codzienną obsługę rannych; następnie Sobkowi z Toszonowic, staremu wójtowi Szkutowi i jego córkom za niezmordowaną usługę wieczorami; Płoszkowi, ojcu nowowybranego proboszcza w Gnojniku, Biedrawce z Trzycieży, Schmidowej Filomieny za 3 K, Nawratce z Toszonowic, Goldfingerowi z Grodziszca za cukier i herbatę, Annie Jungowej z Górnojęzyk, naczelnikowi gminy Gnojnika, który swoją ofiarnością już nieraz poparł nasz komitet. Kwota dotąd zebrana wynosi 760 K. Dalej nadeszło od p. Krzemienia 8 K; p. prof. Suchanek z Gnojnika ofiarował 10 K; ofiara w ew. kościele w Ligotce 35 K; Brzezina Paweł, Smiłowice 10 K; Wałach Paweł i jego szwagrowka w Cieszynie masło, mleko i chleb; Kohutowa i Bednarka z Ligotki Kam. kiełbasy; Nieswadźbowa: babki; p. Jureskowa, rodem Cicha: masło, mleko i chleb; nauczycielowa z Grodziszca chleb. Za powyższe dary w naturze i w pieniądzu składa serdecznie »Bóg zapłać« naczelnik c. k. stacyi kolejowej w Gnojniku: Jan a l R u d o l f.

Z Karwiny. W dniu 9. października zginął na szybie »Jana« górnik Jan Kamiński, uległy nieszczęśliwemu wypadkowi. Został bowiem zasypany. Pogrzeb ś. p. Kamińskiego odbył się w niedzielę 11. b. m. W pogrzebie wzięła także udział deputacja Stow. »Pracy« ze sztandarem, oraz członkowie Grupy Zjednoczenia, której zmarły przez dłuższy czas był członkiem.

Z Łazów. C. k. starostwo we Frysztacie udzieliło gminie Łazy reskryptem z dnia 20. lipca 1914, l. 5638-9, prawo odbywania tygodniowych targów i to co soboty każdego tygodnia.

Z Mar. Gór. (Pożar.) W fabryce maszyn i lejarni żelaza i stali wybuchł dnia 20. b. m. pożar wskutek nieostrożności stróża. Pożar powstał w magazynie benzolu. Mianowicie z jednego wentylu sączył się benzol. Doniesiono o tem dozorczy. Ten wszedł z latarnią do magazynu, od której benzol zapalił się i nastąpiła eksplozja. Dozorcy i jego żona odnieśli lekkie obrażenia. Straży pożarnej udało się pożar ugasić. Uszkodzone zostały boczne ściany i dach.

Z Przywozu. (Przejechała wozem) została dnia 22. b. m. 63-letnia wdowa Katarzy-

na Mika, która po krótkiej chwili zmarła wskutek odniesionych obrażeń. Parobek, którego nazwiska dotąd nie dowiedziano się, wcale nie troszczył się o przejechałą wskutek jego winy staruszkę, tylko zostawił ją leżącą na drodze i pojechał szybko dalej.

Ranni i polegli. Z dawniejszych list strat wymieniamy kilka nazwisk żołnierzy ze Śląska rannych lub poległych: Reck Jan, 100 p. p., zabity; Kozielec Antoni, szer. 54 p. p. z Dolnej Suchej, ranny; Mitrega Andrzej z Nydku ranny; Sładki Karol z Rychwałdu, ranny; Kubiczek Robert z Górnej Suchej, ranny; Orawa Włodzimierz, 15 p. obrony kraj. z Polskiej Ostrawy, zabity; Rusek Edward, kapral 16 p. obrony kraj. z Bielska, ranny; Holesz Franciszek z Karwiny, ranny; Gawlas, szereg. rezerw. 3. p. p. z Brennej, ranny; Franciszek Holesz, kapral 3. p. p. z Karwiny, ranny; Brudny Jan, szereg. 100 p. p., ranny; Micek Walenty, szereg. 100 p. p., ranny; Penkala Paweł, szereg. 100 p. p., ranny; Szebesta Jan, szereg. 100 p. p., ranny; Smolka Rudolf, kapral 100. p. p., ranny. — Lista strat nr. 21 obejmuje 53 oficerów i 529 żołnierzy zabitych i 182 oficerów i 3277 żołnierzy rannych, 9 żołnierzy pojmanych do niewoli. Ze Śląska znajdują się w tej liście następujący: Bernatzik Leon, kapitan 93 p. p. z M. Ostrawy, ranny; Synek Augustyn, porucznik rezerw. 13. p. p. z Bielska, ranny; żołnierze z 31. pułku landwery: Dyczek Franciszek, plutonowy z Lipnika, zabity; Gorgosz Ludwik, szereg. z Jabłonkowa, zabity; Jurca Franciszek, szereg. z Wielkich Górek, zabity; Kanok Jan, szereg. ze Siedliszcza, zabity; Legerski Józef z Koniakowa, zabity; Rewenda Józef, szereg. z Bartowic, zabity; Krupiński Henryk, szereg. z Białej, zabity; Świder Rafał, szereg. ze Zamarska, zabity; Tasiek Jan, szereg. z Poręby, zabity; Wallach Teobald, szereg. z Poręby, zabity; Czyż Jan, rezerwista 94 p. p. z Wisły, zabity; Koneczny Józef, sługa ofic. 93 p. p. z Poręby, ranny; Pieczka Józef, szer. 15 p. landwery z Dąbrowej, zabity. — Lista strat nr. 22 obejmuje 28 oficerów i 530 żołnierzy zabitych, 95 oficerów i 2094 żołnierzy rannych i 11 żołnierzy pojmanych do niewoli. — Lista strat nr. 23 obejmuje 47 oficerów i 483 żołnierzy zabitych, 163 oficerów i 2461 żołnierzy rannych i 2 oficerów i 94 żołnierzy pojmanych do niewoli. Żołnierze ze Śląska, objętych tą listą (100 p. p.) ogłosiliśmy osobno. — Lista strat nr. 24 obejmuje 50 oficerów i 522 żołnierzy zabitych, 107 oficerów i 2089 żołnierzy rannych i jeden żołnierz pojmany do niewoli. Ze Śląska znajdują się w tej liście następujący: kapitan 13 p. p. Krakówka Leon z Kopytowa, ranny; porucznik 40 p. p. Krzyżanek Jerzy z Cieszyna, zabity; chorąży 56 p. p. Patzau Oswald z Bielska, ranny; porucznik rezerw. 56 p. p. Ryszard Wertheimer z Bielska, ranny; żołnierze 13 p. p.: Białon Jan, kapral z Harbutowic, ranny; Kieloch Ludwik, szereg. z Ligoty (pow. Bielsko), zabity; Liberda Rudolf, szereg. z Dzieńmorowic, zabity; Zając Stanisław, gefr. z Polskiej Ostrawy, ranny. — Lista strat nr. 25 obejmuje 44 oficerów i 412 żołnierzy zabitych, 134 oficerów i 2503 żołnierzy rannych i jeden oficer i 2 żołnierzy pojmanych do niewoli. W liście tej znajduje się Hawranek Wacław, gefr. 102 p. p. z Polskiej Ostrawy, ranny. — Lista strat nr. 26 obejmuje 47 oficerów i 327 żołnierzy zabitych, 168 oficerów i 2077 żołnierzy rannych i 18 żołnierzy pojmanych do niewoli. Od 100 p. p. znajdują się tam następujące nazwiska: Kotas Leopold, szeregowiec, ranny; Kotas Rudolf, szereg., ranny; Kowal Franciszek, szer., ranny; Nemeš Rudolf, szereg., ranny; Sikora Adam, kapral, ranny; Sikora Paweł, szereg., ranny; Wenglorz Alojzy, plutonowy, ranny; Jurek Józef, szereg., ranny; Kowal Franciszek, szereg., ranny; Machaj Jan, szereg., ranny; Piekarczyk Rudolf, oddział 3 karabinów maszynowych, ranny; Ryska Henryk, oddział 3 karab. masz., ranny; Szczyłka Józef, oddział 3 karab. masz., ranny; Szebesta Jan, oddział 3 karab. masz., ranny; Stachura, gefr. zabity; Wantulok Paweł, szeregowiec, ranny; Pieknik Karol, szereg., ranny; Owczarzy Alojzy, oddział 3 karab. masz., zabity.

Figle.

W młodem małżeństwie. On: »Jajka miały być przecie na miętko, a są twarde jak kamień!« — Ona: »Nie rozumiem! Gotowałam je przecie przeszło godzinę.«

Dla głupich. Pewien adwokat nieżonaty poręczył cały swój majątek na korzyść domu głupich. Zapytany, dlaczego to uczynił, dał następującą odpowiedź: »Ponieważ z głupich zebrałem swój majątek, więc niech go głupcy odziedziczą.«

Rozmaitości.

Cholera. Departament sanitarny ministerstwa spraw wewnętrznych ogłasza: Dnia 23. b. m. stwierdzono cholere azyatycką: 3 wypadki we Wiedniu, 2 w Wolfberg w Karyntyi, w powiecie ołomuńskim: 1 w Czernowier, 1 w Neugasse, 2 w Hodolein. Wypadki we Wiedniu, Wolfberg i Hodolein zaszły u osób, które wróciły z północnego terenu wojny. Nadto stwierdzono 22. b. m. w Galicyi: 1 w Białej, 1 w Jablonce (Brzozów), 1 w Świadkowej Wielkiej (Jasło), 1 w Podgórzu, 2 w Glinniku Maryampolskim, 47 w Baligrodzie, 23 w Berezcu (Lisko), w Sanockiem: po 7 w Dąbrowce Ruskiej i Króliku Polskim, 3 w Hulejówce, 17 w Krępczy, 10 w Rzymanowie.

Potrzebny zaraz

GORZELNIK

umiejący samodzielnie prowadzić ruch gorzelni i posiadający egzamin z obsługi kotła parowego. Kawaler, wolny od służby wojskowej, ma pierwszeństwo. Zgłoszenia pod adresem: Henryk Dołkowski, Nowa Wieś, p. Kęty.

Gospoda

z pełną koncesją na Brandysie w Cieszynie nr. 100 jest od Nowego Roku do wynajęcia. Bliższej wiadomości udzieli właściciel na miejscu.

Wszelkie bydło

jak dojne krowy, owce, tuczne świny w każdej jakości i ilości są do nabycia u handlarza bydłem Henryka Thiebergera w Porębie l. 149.

DRUGIE WYDANIE

Polskiej Mapy Terenu Wojny

znacznie ulepszone (większa ilość kolei i miast) do nabycia w księgarni »STELLA« w Cieszynie. — Format 80 razy 61 cm. Podziałka 1:1 mil. Obszar: ziemie polskie od Karpat po Bałtyk, od Księstwa Poznańskiego po wschodnią granicę Galicyi i Bukowiny. Druk bardzo wyraźny, wykonanie przejrzyste; każdy przedko się orientuje i z łatwością może śledzić przebieg walk. Cena K 1,50 opłatnie, za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem kwoty.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYNIE. Tel. nr. 180.

Dobre wentylowane lokale.
Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilzneńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie.
Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarnia.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU — Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

wkładki na oszczędność

Czeki pocztowe
na żądanie.

i płać od nich

od dnia następnego po wpłacie.

Czeki pocztowe
na żądanie.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
rocznicze 7 K — h
trzymiesięczne 3 „ 50
miesięczne 1 „ 75
Bez przesyłki pocztowej:
rocznicze 6 K — h
trzymiesięczne 3 „ —
miesięczne 1 „ 50

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszyńsku: Drukarnia „Dzielnictwa“, plac Teatralny 8; księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefana (Głębokiej); Rudolf Rialek, kupiec „pod Modrą“; w Moguminie (dworzec): Otto Müller; w Staluku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszyńsku, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszyńsku.

Za ogłoszenia
płaci się 20 halerczy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszyńsku, piątek, dnia 30. października 1914.

Nr. 87.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszyńsku.

Przerwanie olbrzymiej bitwy w Królestwie Polskiem.

Wojna austriacko-rosyjska.

Zwycięskie walki pod Dęblinem.
8000 Rosyan w niewoli.

Wiedeń, 26. października. (C. k. Biuro kor.) Urzędowo ogłaszają dnia 26. października w południe: W walkach pod Dęblinem pojмалиśmy dotąd 8000 Rosyan i zdobyliśmy 19 karabinów maszynowych.

Nowe powodzenia wojsk austriackich w Galicji

W pobliżu Jarosławia musiał się poddać rosyjski pułkownik z 200 żołnierzami.

Pod Załuczem, na południowy zachód od Śniatyna i pod Pasieczną, na południowy zachód od Nadwórny, odrzucono nieprzyjaciela. Sytuacja na ogół jest niezmieniona.

Walki w Galicji i Królestwie.

Wiedeń, 28. października. (Tel. c. k. Biura kor.) Urzędownie ogłaszają dnia 27. października w południe: Sytuacja w Galicji środkowej jest niezmieniona.

Bitwa pod Dęblinem.

Na południowy zachód od Dęblina nasze z niesłychaną brawurą walczące korpusy, z których jeden pojmał 10.000 jeńców, stoją w walce z przeważającymi siłami.

Przerwanie olbrzymiej bitwy w Królestwie Polskiem.

Wiedeń, 28. października. (C. k. biuro kor.) Urzędowo ogłaszają w południe 28. października: W Polsce musiały się niemiecko-austro-węgierskie wojska przed nowymi rosyjskimi siłami, które od Iwangorodu, Warszawy i Nowo Georgiewska (Modlina) ruszyły, cofnąć, odrzucając skutecznie wszystkie dotychczasowe rosyjskie ataki w kilkudniowych walkach. Rosyjanie nie ścigali najprzód wcale. Uwolnienie się od nieprzyjaciela nastąpiło bez trudności. Nasze wojska ugrupują się na nowo odpowiednio do położenia.

W Galicji nie stało się także wczoraj nic istotnego. Na niektórych częściach frontu wkopali się obaj przeciwnicy; nasze ciężkie działa zniszczyły kilka nieprzyjacielskich baterij i punktów oparcia.

Zast. szefa szt. jen. v. Hoefler, gen.-m.

Cesarskie pismo odręczne w sprawie akcji ratunkowej dla Galicji.

Wiedeń, 27. października. C. k. Biuro kor. donosi: »Wiener Zeitung« ogłasza następujące

pismo odręczne cesarza: Kochany hrabio Stuerghk! Stan wojenny, który nałożył na całą ludność wielkie ofiary, zacieżył szczególnie na okolicach Galicji i Bukowiny, dotkniętych operacjami wojennymi. Głębokim smutkiem napęliła mnie niedola, jaka nawiedziła te okolice. Moi wierni poddani, którzy zagrożeni zostali w swoim bezpieczeństwie osobistym, w spokojnem posiadaniu odziedziczonej ziemi, w zajęciach i w handlu, mogą być pewni mojego ojcowskiego współczucia. Spodziewam się po ich patriotycznej stałości, że mężnie zniosą to zrzędzenie losu i w silnej nadziei lepszej, zupełnie zabezpieczonej przyszłości, mężnie ze swojej strony przyczynią się do zagojenia ran rodzimego życia gospodarczego.

Polecam mojemu rządowi, aby szczególną opieką otoczył kraje bezpośrednio nawiedzone wojną i wspólnie z powołanymi czynnikami lokalnymi poczynił stosowne zarządzenia dla złagodzenia dolegliwej nędzy.

Żywię przekonanie, że ludność, zaspokoiwszy z tą pomocą najgwałtowniejsze potrzeby, ufna w moją dalszą stałą pieczołowitość, na którą na pewne liczyć może, wkrótce będzie mogła powrócić do dobrobytu i znów zdobyć silne podstawy dla owocnego rozwoju swego życia kulturalnego.

Wiedeń, 25. października 1914. r.

Franciszek Józef m. p. Stuerghk m. p.

Rosja i Włochy w sprawie jeńców austriackich włoskiej narodowości.

Rzym, 26. października. Agencja Stefaniego donosi: Ambasador rosyjski Krupienki udał się wczoraj wieczorem do prezydenta ministrów Salandry, aby z polecenia swego rządu donieść mu, że otrzymał z Petrogradu depezę następującej treści:

»Cesarz rosyjski, chcąc Włochom dać dowód swojej wysokiej sympatii, raczył zarządzić, aby zrobiono im propozycję w tym kierunku, iżby wszystkich austriackich jeńców narodowości włoskiej wypuszczono na wolność, jeżeli rząd włoski zobowiąże się pilnować ich podczas całego czasu trwania wojny tak, aby nie mogli wrócić do armii austro-węgierskiej.«

Prezydent ministrów Salandra odpowiedział, iż wysoko ceni sympatyczne intencje cara, a co się tyczy samej propozycji, oświadcza ambasadorowi, iż podług włoskiego prawa państwowego każdy Włoch i każdy obcy, który znajduje się na terytorium włoskiem a nie popełnił zbrodni, jest wolnym i jego swoboda nie może być w żaden sposób krępowana. Dlatego też nie jest mu jasnem, jakby rząd włoski mógł objąć zobowiązanie dozoru jeńców, wydanych mu przez Rosję, w ten sposób, żeby nie mogli nigdzie przekroczyć granicy. Na wszelki

wypadek zastrzega sobie prezydent ministrów Salandra także ze względu na obowiązek neutralności Włoch poddać gruntownemu studjum kwestye prawne, które ewentualnie mogłyby się z tego wyłonić, a badanie to powierzone zostało kompetentnym czynnikom.

Wojna austriacko-serbska.

Wyparcie Serbów i Czarnogórców za Drinę.

Wiedeń, 28. października. (C. k. Biuro kor.) Urzędowo ogłaszają dnia 27. października: Siły serbsko-czarnogórskie, pobite na Romania Planina, po czterodniowym trwającym bez przerwy pościgu wyparte zostały poza Drinę koło Wiszegradu i Goraždy. Nasze wojska zdobyły przytem w szkole koło Hanstjenicy wiele amunicji piechoty i artylerji oraz zdobyły w walkach z tylną strażą na Veliko Brdo—Vracevica karabiny maszynowe i działa górskie. Bośnia wschodnia jest więc aż po Drinę z nieprzyjaciela oczyszczoną.

W tym samym dniu, w którym wyparto Serbów i Czarnogórców poza Drinę, także wojska nasze, stojące w Serbii, osiągnęły znaczny sukces. Dwie umocnione pozycje nieprzyjacielskie koło Ravnice w Macva zajęte zostały szturmem, przyczem zdobyto 4 karabiny maszynowe, 600 karabinów i bomby, oraz pojmano wiele jeńców. Potiorek, zbójca mistrz.

Wiedeń, 28. października. (C. k. biuro kor.) Urzędowo ogłaszają: Dnia 27. b. m. zdobyliśmy w Serbii nowe sukcesy. Miejsowość Ravaje i silnie ufortyfikowana nieprzyjacielska pozycja na drodze wałowej na północ od Crnabary w Mavce zdobyta została po walecznej obronie przez nasze wojska. Przytem zabrano 4 działa, 8 karabinów maszynowych i wzięto do niewoli 5 oficerów i 500 żołnierzy i zabrano wiele materiału wojennego.

Wojna niemiecko-rosyjska.

„Na Boże Narodzenie w Berlinie«...

»Oesterr.-Ung. Korrespondenz« donosi z Paryża: Redakcja »Matina« posłała przed kilku dniami do gen. Rennenkampfa, dowódcy rosyjskiej armii wileńskiej, telegram, w którym gratulowała mu z powodu wielkich sukcesów(?). Generał podziękował telegraficznie i zapowiedział, że na Boże Narodzenie wypije kawę w Berlinie.

Dwa niemieckie samochody wpadły w ręce Moskali.

Drezno, 27. października. Nadeszła tu urzędowa depesza z Piotrkowa, że pod Kłomnicami wpadły w ręce rosyjskie dwa automobile niemieckie z Drezna, wiozące dary dla żołnierzy. W chwili gdy rozpakowane podarunki rozdzielano dla żołnierzy, nagle wpadły do Kłomnic silne oddziały kawalerii rosyjskiej tak, że Niemcy musieli Kłomnice opróżnić. Skutkiem fatalnego stanu dróg nie udało się obu samochodów uratować.

Przeciw austriackim i niemieckim poddanym w Rosji.

Petrograd, 27. października. Jak słyhać, minister spraw wewnętrznych przygotował ustawę o likwidacji własności ziemskiej, którą przedłoży Radzie ministrów do zatwierdzenia.

Ustawa projektuje, aby niemieckim, austriackim i węgierskim poddanym odebrać prawo posiadania własności nieruchomości, leżącej poza miastami, w 25 guberniach na granicy, oraz nad morzem Bałtyckim, Czarnem i Azowskim. Prawo to będzie także odebrane tym poddanym rosyjskim pochodzenia niemieckiego, którzy nie byli właścicielami ziemskimi po ogłoszeniu ustawy niemieckiej z 1. czerwca 1870. r. o podwójnej przynależności państwowej. Tak samo nie mogą oni być dzierżawcami ani zarządcami nieruchomości poza miastami. Projekt likwidacji przewiduje termin kilkomiesięczny.

Rosyjska potwarz.

Chrystyania, 27. października. Z Petrogradu donoszą: »W dystrykcie pomiędzy Radomiem a Iwangorodem odbywają się często walki z Niemcami; jeżeli Rosyanie rozpoczną ofensywę, mają przed sobą za każdym razem wojsko austriackie. Z tego wynika, że operujące tu niemieckie korpusy wzmocnione są przez austriackie brygady infanterii. Tymże pozostawia się regularnie trudne zadanie krycia odwrotu i ofiarowania się. Niemcy oszczędzają często w ten sposób swoje wojska. Tę podrzędną rolę przeznaczono przede wszystkim pierwszemu polskiemu i piętnastemu węgierskiemu korpusowi.« Wiadomość ta zmierza do rozbicia niemiecko-austriackiego braterstwa broni.

Wojna niemiecko-francuska.

Walki między Nieuport a Dixmuiden.

Berlin, 27. października. Biuro Wolffa ogłasza: Na zachód od kanału Isery między Nieuport i Dixmuiden, które to miejscowości są jeszcze przez nieprzyjaciela obsadzone, zaatakowały nasze wojska nieprzyjaciela, który jeszcze stawia gwałtowny opór. Biorąc w walce udział angielska eskadra została przez ogień ciężkiej artylerii zmuszona do cofnięcia się. Trzy okręty zostały przez nasze strzały trafione, poczem dnia 25. b. m. po południu cała eskadra odpłynęła poza linię strzałów.

Pod Ypres i koło Lille.

Koło Ypres walka trwa. Na południowy zachód od Ypres i na zachód od Lille robią nasze ataki dobre postępy. W walce ponieśli Anglicy wielkie straty i pozostawili przeszło 600 jeńców. Nasz ogień zadał na północ od Arras Francuzom ciężkie straty.

Sześć niemieckiego sztabu generał Moltke chory.

Berlin. Jak donoszą z głównej wielkiej kwatery, generał Moltke zachorował na przypadłości wątroby i żółciowe. Choroba nie daje powodu do obaw. Generał Moltke znajduje się pod dobrą opieką lekarską w głównej wielkiej kwaterze. W stanie jego zdrowia nastąpiło znaczne polepszenie. Jego agendy poruczone zostały ministrowi wojny Falkenhaynowi.

Walki we Francji i Belgii.

Berlin, 28. października. (C. k. Biuro kor.) Walki koło Nieuport i Dixmuiden trwają w dalszym ciągu. Belgijczycy otrzymali znaczne posiłki, poczem nasze ataki ponowione zostały.

Szesnaście angielskich okrętów wojennych wzięło udział w walce przeciw naszemu prawemu skrzydłu. Ich ogień był jednak bezskuteczny. Koło Ypres położenie pozostało dnia 27. b. m. niezmienione. Na zachód od Lille prowadzone były nasze ataki z pomyślnym skutkiem w dalszym ciągu. W lesie Argońskim zdobyto znowu kilka nieprzyjacielskich rowów strzeleckich i zabrano załogę do niewoli.

Internowanie austro-węgierskich i niemieckich obywateli w Anglii.

Londyn. »Times« donosi, że wkrótce wszyscy policyjnie rejestrowani poddani niemieccy, austriaccy i węgierscy, którzy są obowiązani do służby wojskowej, zostaną przetransportowani do obozu jeńców. Liczba ich wynosi w Londynie 40.000, a w całym królestwie 70.000.

Włosi w Albanii.

Rzym, 27. października. Agencja Stefaniego donosi: Okręt wojenny »Dandolo« przybył w towarzystwie torpedowca »Klimene« wczoraj do Walony, gdzie już się znajdowały okręty wojenne »Agordas« i »Dardo«. »Dandolo« ma na pokładzie personal, który w porozumieniu z władzami lokalnymi urządzi w Walonie stację ratunkową i sanitarną dla złagodzenia nędzy wśród zbiegów epirockich. Włochy już przedtem urządziły misje sanitarne w Skutari i Durazzo.

Okręt wojenny »Calabria«, do którego się przyłączy wkrótce okręt wojenny »Etna«, rozpoczął już objeżdżać wybrzeża, aby przeszkodzić przemycaniu broni i amunicji, tudzież wyładowaniu osób uzbrojonych. Okazuje się w istocie, że istniał zamiar wywołania agitacji celem naruszenia neutralności Albanii, postanowionej na konferencji londyńskiej.

Ogłoszenie powołania.

Na podstawie Najwyższego rozporządzenia zwołania całego c. k. i k. w. pospolitego ruszenia, powołuje się do służby pospolitego ruszenia z bronią:

Urodzonych w latach 1878 aż do 1890 włącznie, obowiązanych do pospolitego ruszenia, których do końca roku 1913. przy asenterunku lub odstawieniu (Ueberpruefung) uznano jako »niezdolnych do noszenia broni«, albo w drodze superarbitrium z wspólnego wojska, marynarki wojennej, obrony krajowej lub żandarmerii uwolniono od służby, o ile teraz przy popisie (Musterung) zostaną uznani jako zdolni do służby pospolitego ruszenia z bronią.

Nie mają przybyć do popisu:

1. Ci, którzy już pełnią służbę w pospolitem ruszeniu — także i bez broni, albo stoją w czynnej służbie wojskowej.
2. Lekarze (doktorowie medycyny).
3. Gażyści wojskowi w stanie spoczynku i w stosunku bez służby (ausser Dienst), wkońcu wszyscy, którzy w wojsku służyli i znachodzą się w używaniu państwowego zaopatrzenia.
4. Ci, którzy z powodu jakiegoś kalectwa, które ich do każdej służby czyni niezdolnymi, zostali wogóle uwolnieni od służby w pospolitem ruszeniu, jeżeli są w posiadaniu listu uwolnienia (Abschied) od służby w pospolitem ruszeniu, albo mają certyfikat uwolnienia od służby w pospolitem ruszeniu, albo też swojego czasu wykreśleni zostali z list asenterunkowych.
5. Ci, którzy dopiero podczas swojej służby w pospolitem ruszeniu zostali uznani niezdolnymi do noszenia broni.
6. Osoby, które wykazują brak nogi albo ręki, osłepi na obydwie oczy, głuchoniemi, kretami, sądownie uznani za umysłowo chorych, wyratów, głupkowatych, o ile ich uwolnienie od służby w pospolitem ruszeniu już wprzód nie zostało wypowiedziane, potem wszyscy inni umysłowo chorzy i cierpiący na padaczkę (epilepsyę), jeżeli do popisu został przedłożony dotyczący spis.

Popis.

Celem sprawdzenia ich zdolności do służby pospolitego ruszenia z bronią mają się zjawić wymienieni obowiązani do pospolitego ruszenia przed komisją popisową pospolitego ruszenia.

Te komisje urzędują w czasie od dnia 31. stopada do dnia 31. grudnia 1914.

Miejsce, dzień i godzina urzędowania będzie osobnym obwieszczeniem oznaczone.

Obowiązany do pospolitego ruszenia pozwala się wolny przejazd koleją i parowcami do miejsca komisji popisowej i z powrotem. Kto z tego chce korzystać, ma w tym celu w gminie swego pobytu (w urzędzie gminnym, w magistracie) prosić o wystawienie karty legitymacyjnej dla pospolitego ruszenia w czasie do dnia 31. października 1914 włącznie.

Obowiązani do pospolitego ruszenia, którzy się gdzieindziej jak w swej gminie znajdują, mają się na każdy sposób do 31. października 1914 włącznie w urzędzie gminnym (w magistracie) w ich gminie pobytu z dokumentami, t. j. metryką chrztu, urodzenia, przynależności, książką robotniczą lub służbową itd. meldować, gdzie dostaną kartę legitymacyjną pospolitego ruszenia.

Tę kartę legitymacyjną pospolitego ruszenia mają starannie przechować i do popisu przynieść.

Tem obwieszczeniem oznaczeni obowiązani do pospolitego ruszenia, którzy do pojawienia się w dniu popisowym nieprzewyciężonemi przeszkodami zostali wstrzymani, mają się przed komisją późniejszą stawić. Kiedy i gdzie ta komisja będzie urzędować, zostanie osobno zawiadomionem.

Narukowanie.

Powołanie do służby tych, którzy przy popisie uznani zostali za zdolnych, nastąpi w późniejszym czasie.

Uznani za zdolnych dowiedzą się tamże, dokąd mają narukować.

Ułgi.

Ci z pospolitego ruszenia, którzy § 29. ustawy wojskowej są objęci (wyświęceni księży, wykonujący swój urząd w duszpasterstwie lub w urzędzie nauczycielskim duchownym, kandydaci duchownego stanu prawnie uznanych kościołów i towarzystw religijnych) nie będą do służby pospolitego ruszenia z bronią powołani; mają się stawić do popisu i wykazać się tam dokumentami, że należą do tej kategorii osób.

Obowiązani do pospolitego ruszenia, którzy według ustawy broni mają prawo do służby jednorocznej i to swego czasu przy asenterunku lub teraz przy popisie udowodnili, dostaną pozwolenie do noszenia odznaki jednorocznika podczas swojej służby w pospolitem ruszeniu.

Powołanie i popis przynależnych do kraju Bośni i Hercegowiny.

Podaje się do wiadomości, że także i ci, którzy przynależą do kraju Bośni i Hercegowiny, urodzeni w latach 1878 do 1890 włącznie, i są w ewidencji drugiej rezerwy obowiązani do służby, będą powołani do służby z bronią. Jeśli się obecnie znajdują w krajach koronnych, zastąpionych w Radzie państwa, to mają między 1. a 10. listopada 1914 zameldować się w urzędzie gminnym (w magistracie) swojej gminy, gdzie się właśnie znachodzą, i przynieść ze sobą dokumenta w tem ogłoszeniu wykazane, gdzie otrzymają kartę legitymacyjną, którą mają starannie przechować i stawić się z nią jak najpóźniej przy tej c. i k: komendzie uzupełniającej (Ergaenzungsbezirkskommando), w której leży ich miejsce pobytu do popisu.

Obowiązany do służby w ewidencji drugiej rezerwy przyznaje się wolny przejazd koleją i parowcami do najbliższej c. i k. uzupełniającej komendy i na powrót.

Niewypełnienie tych rozporządzeń będzie według istniejących ustaw ostro karane.

Cieszyn, dnia 21. października 1914.

C. k. Starostwo.

Pożądaniem jest, żeby także i ci pospolitacy, którzy przy asenterunku nie muszą się zjawić, zgłosili się u przełożonego gminy, aby ewentualne wątpliwości co do przyczyny uwolnienia zostały usunięte i aby pospolitacy przyszli w posiadanie dokumentu, który ich może przed sądowym ściganiem chronić.

Karty legitymacyjne pospolitego ruszenia uprawniają do wolnej jazdy na kolejach i parowcach do miejsca popisu (asenterunku) i na powrót, jako też na miejsce rukowania.

Karta legitymacyjna musi być przed rozpoczęciem każdej jazdy na stacyi wyjazdowej przy kasie osteplowana.

Nakoniec trzeba wspomnieć, że owym pospolitakom, którzy uznani zostali za zdolnych do noszenia broni, wolno wstąpić dobrowolnie do wspólnej armii, do marynarki albo do obrony krajowej na czas trwania wojny.

Pobudka

dla Legionów polskich w r. 1914.

Od wschodnich zórz
Świsł kul, huk dział
Ucho moje przestrasza...
Jam dziecko burz,
Nie będę drżał,
Płynię we mnie krew lasza.

To wojny Bóg,
Pan ludzkich spraw,
Przed sąd swój cara wzywa —
tra! ra!

Niech zadrży wróg,
W obronie praw
Gdy naród broń porywa.

Od Olzy fal,
Od szczytów Tatr
Sokołów stada leca...
Przed nimi w dal
Strach niesie wiatr,
Zwycięstwem oczy świecą.

Na cara strach
Śmiertelny padł...
Połockie wstają woje —
tra! ra!

Zbudził się duch,
W szal Marsa wpadł,
By Pskowskie skończyć boje.

Tarnów, 15. października 1914.

F. Habura.

Rozprawa sądowa przeciw mordercy ś. p. prof. Hławiczki.

We wtorek, dnia 27. b. m. odbyła się w c. k. sądzie obwodowym w Cieszynie przed senatem karnym, złożonym z 6 sędziów główna rozprawa przeciw Antoniemu Kleisowi, który dnia 10. lipca b. r. wystrzelał z rewolweru zamordował ś. p. Andrzeja Hławiczkę, nauczyciela muzyki i śpiewu przy c. k. seminarium nauczycielskim w Bobrku. Przewodniczył starszy radca sądowy dr. Barta, oskarżał prokurator dr. Cichy, obronę prowadził adwokat dr. Schneidmeyer.

Nasamprzód odczytano obszerny akt oskarżenia, poczem nastąpiło przesłuchanie oskarżonego, który się nie poczuwa do winy, oświadczając, że przez dłuższy czas cierpiał na chorobę nerwów i był często jakby bezprzytomny. Gdy po opuszczeniu zakładu w czerwcu b. r. nie uzyskał przyjęcia w innych zakładach, ani nie mógł znaleźć posady, nosił się z zamiarem samobójstwa, którego jednak nie wykonał. Dnia 10. lipca spożył śniadanie w kawiarni, następnie przepędził przedpołudnie w gospodzie, poczem udał się do domu. W drodze spotkał 2 mężczyzn, których nie poznał. Co się z nim dalej działo, nie wie, bo opamiętał się dopiero w szpitalu.

Przewodniczący trybunału konstatuje, że zeznanie dzisiejsze wprost się sprzeciwia zeznaniom oskarżonego, złożonym w śledztwie. Oskarżony uporczywie podtrzymuje dzisiejsze zeznanie i sprzeczności wytłumaczyć nie umie.

Następnie przesłuchano wezwanych na rozprawę 3 świadków. Dyrektor seminarium p. dr. Farnik wyjaśnił sprawę wydalenia Kleisa ze zakładu i przedstawił jego stosunek do profesorów zakładu, a w szczególności do ś. p. Hławiczki. Ks. prof. Tomanek podał przebieg zamachu, tak samo kupiec z Bobrku p. Weiss, który ze swego sklepu był świadkiem morderstwa. Świadek lekarzy dra Hinterstoissera i dra Mentla, badających przez dłuższy czas oskarżonego, stwierdza, że Kleis jest zupełnie zdrowy i normalny fizycznie i umysłowo, choć zdradza pewne zdenerwowanie, które go jednakże nie pozbawiało świadomości, tak, iż za czyn swój jest odpowiedzialny.

Dalej odczytano zeznania świadków, spisane w dochodzeniu śledczym, mianowicie wszystkich profesorów seminarium, kilku kolegów oskarżonego, wszystkich osób, u których był oskarżony na stancyi podczas studyów w Cieszynie i Bobrku, żandarma, który tuż po zamachu spisał z nim protokół, funkcjonariuszy cieszyńskiego oddziału ratunkowego, którzy Kleisa przewieźli do szpitala śląskiego do Cieszyna, gospodnych i kelnerów tych restauracji, do których Kleis w ostatnich czasach dosyć często uczęszczał.

Obronca oskarżonego dr. Schneidmeyer postawił dwa wnioski, mianowicie domagające się przesłuchania matki, 2 kolegów, t. j. pp. Gazura i Skalki, jako też zbadania Kleisa przez zawodowych psychiatrów, gdyż w rodzinie Kleisa zaszedł wypadek samobójstwa. Prokurator sprzeciwiał się uwzględnieniu wniosku obrony, jednakże senat po krótkiej naradzie przychylił się do żądania obrońcy, by oskarżonego przewieźć do Opawy, gdzie będzie poddany obserwacji zawodowych psychiatrów. Wskutek tego została rozprawa odroczone.

Z Cieszyna i okolicy.

Wiadomości z duchowieństwa. We wtorek, dnia 27. b. m. przybył o godz. 3. po południu nowowybrany i przez Ojca św. zatwierdzony książę-biskup diecezji wrocławskiej, ks. dr. Adolf Bertram z Hildesheimu, do Wrocławia, gdzie go na dworcu powitała deputacja wybitnych katolików-laików, poczem udał się wśród uroczystego bicia dzwonów wszystkich kościołów katolickich Wrocławia do katedry. Przed kościołem św. Krzyża powitało go duchowieństwo parafialne, u bram prastarej katedry zaś kapituła katedralna, profesorowie teologii uniwersytetu we Wrocławiu i profesorowie ks. bisk. seminarium duchown. we Widnawie, poczem wprowadzono go uroczysto do katedry wrocławskiej. Następnego dnia, t. j. 28. b. m., odbyła się przed południem o godz. 9. w katedrze po uroczystej Mszy św. pontyfikalnej intronizacja nowego arcybiskupa diecezji. Na powitanie i intronizację wyjechało ze Śląska austriackiego całe grono radców i asesorów ks. bisk. Generalnego Wikaryatu z dotychczasowym wikaryuszem kapitulnym ks. prałatem Kolkiem na czele. Nowy książę-biskup wydał z okazji objęcia rządów w diecezji wrocławskiej list pasterski, w którym skreślił program swej działalności. Witamy nowego arcybiskupa chlubnie znanego z swej błogiej 8-letniej działalności na stolicy biskupiej w Hildesheim, gdzie go cenili, szanowali i kochali jako nader gorliwego, uczzonego, pobożnego i sprawiedliwego naczelnika diecezji. — Ks. Rudolf Płoszek, administrator w Gnojniku, sprawujący obecnie obowiązki c. k. kapelana wojskowego na północnym placu walki, otrzymał prezentę na pobostwo w Gnojniku. — Ks. Gustaw Noheł, katecheta szkoły wydziałowej niemieckiej w Cieszynie, zdał przed komisją egzaminacyjną w Widnawie z pomyślnym skutkiem egzamin na nauczyciela religii dla szkół średnich.

Z »Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra dla ludu polskiego na Śląsku«. Książki dla członków »Dziedzictwa« za rok 1914 już wyszły i zostaną w najbliższych dniach wysłane. Członkowie »Dziedzictwa« z parafii cieszyńskiej zechcą odebrać książki w Sekretaryacie katolickim, Cieszyn, Stary Targ nr. 4, II. piętro w godzinach urzędowych. »Dziedzictwo« wydało spory tomik (181 str.) poezyi naszego śląskiego poety ks. Emanuela Grima, proboszcza w Wielkich Górkach, p. t. »Z nad brzegów Olzy« w gustownej oprawie i Kalendarz na r. 1915. Członkowie otrzymają te książki bezpłatnie, musza jednakże ponieść kosztą przesyłki pocztowej, bo »Dziedzictwo« na portory osobnych funduszy nie posiada. — Wszystkim naszym Szanownym odbiorcom i Czytelnikom polecamy gorąco świeżo wydany Kalendarz »Dziedzictwa« na rok 1915., obfity w nader zajmującą treść. Cena egz. 40 h, z przesyłką 50 h. Do nabycia we wszystkich księgarniach, składach i handlach papieru na Śląsku, jako też w drukarni »Dziedzictwa«, Cieszyn, plac Teatralny 8 i w Sekretaryacie katolickim, Cieszyn, Stary Targ nr. 4.

W kościele OO. Jezuitów w Cieszynie rozpoczyna się w piątek, dnia 6. listopada o godz. 6. wieczorem Nowenna do św. Stanisława.

wa Kostki, patrona młodzieży katolickiej, na uproszenie błogosławieństwa Bożego dla naszych żołnierzy i zwycięstwa naszego oręża. Młodzież nasza szkolna niezawodnie zechce uczcić swego Patrona i wielkiego Orędownika u Boga przez liczne i gremialne zgromadzenie się codziennie u stóp ołtarza św. Stanisława.

Egzamina kwalifikacyjne dla szkół ludowych i wydziałowych z językiem wykładowym polskim i niemieckim rozpoczną się w c. k. seminarium nauczycielskim w Bobrku w terminie listopadowym w poniedziałek 23. listopada 1914 o godz. 8. rano częścią pisemną. Podania o przyjęcie do egzaminu kwalifikacyjnego wnoszą należy do c. k. Komisji egzaminacyjnej dla szkół ludowych i wydziałowych w Bobrku w drodze urzędowej najpóźniej do 16. listopada b. r. Do podań załącza się krótki życiorys z opisem przebiegu wykształcenia, świadectwo dojrzałości względnie świadectwo kwalifikacyjne i dowód odpowiedniej praktyki nauczycielskiej. Kandydaci nieznani osobiście żadnemu z członków Komisji, przedstawia dowód tożsamości osoby. Potrzebnych informacji udzieli dyrektora w sobotę od 11—12.

Ogłoszenie. C. k. starostwo cieszyńskie ogłasza: »Ogłoszenia urzędowe z dnia 12. września 1914. r. i 1. października 1914, dotyczące się wyszynku, handlu i drobnej rozsprzedaży palonych gorących trunków, przestają z dniem dzisiejszym (23. b. m.) obowiązywać.«

Z taniej kuchni. Założona 30. września przez komitet niewiast polskich tania kuchnia przy ul. Prutka 16 (lokal Stow. ewang. riewiast) rozwija się bardzo pomyślnie. Instytucja doznała pomocy od dobrych ludzi, otrzymując różne dary z Cieszyna i okolicy. Pp. Morcinek, Olga Stonawska, Stefania Michejdowa, Tomoszkowa z Ligotki Kam. zasilili spiżarnię ziemniakami, jabłkami i kapustą; pani rejentowa Dybolska ofiarowała talerze i inne gospodarskie przybory; p. dr. Reichert dał w czasie odwiedzenia zakładu 20 K. Cafe grono pań wkłada z zapalem pracę swoją i poświęca wiele czasu zakładowi, chcąc, żeby gospodarstwo miało rzeczywisty charakter domowy i sympatyczny. Składając serdeczne podziękowanie tym, którzy do tej pory odnosili się przyjaźnie do naszego zakładu, zwracamy się z gorącą prośbą do pp. Rodników o zasilanie naszej spiżarni niezbędnymi produktami, gdyż przy niskich cenach, jakie w kuchni ustanowiliśmy, trudno nam bardzo gospodarować bez ofiarnej pomocy z zewnątrz. Przepelnienie, jakie początkowo panowało w kuchni, zmniejszyło się z powodu odjazdu wielu osób do pracy na odzyskanie placówki. Przypominamy zatem tym, którzy nieraz musieli bez posiłku opuścić przepelnioną salkę, że będą teraz bardzo mile widziani i szybko obsłużeni. Herbatę i kawę wydaje się przez cały dzień po cenie 10 i 20 h z bułką, obiad od 12. do 2. po 50 hal. (potrawy); wieczerza od 6. do 8. wynosi 26 do 40 h, stosownie do wyboru.

»Coś o chorobach zakaźnych i wskazówki, jak się ich wystrzegać.« Pod powyższym tytułem wypowiedział dr. Wacław Olszak, lekarz w Karwinie, odczyt w gimnazjum realnym w Orłowej, w którym w bardzo jasny i popularny sposób omówił gruntownie na czasie będący temat. Odczyt ten wydała »Gwiazdka Cieszyńska« w osobnej, 20 stronic małego formatu obejmującej broszurce i przesyła ją z niniejszym numerem wszystkim swoim abonentom. Broszurka ta w obecnych czasach bardzo potrzebna i pożyteczna, powinna być po przeczytaniu umieszczona w biblioteczkę domowej, aby każdy członek rodziny mógł od czasu do czasu zacerpnąć z niej ważnych wskazówek w razie wybuchu zaraźliwej choroby.

Przewóz rannych i jeńców. W niedzielę po południu zajechał do Cieszyna cały pociąg szpitalny rycerzy maltańskich z rannymi z północnego pola walki. Wielu wśród nich było ciężko rannych. Wszystkich rannych przetransportowano do tutejszych szpitali. Transport trwał do późnego wieczora. Do przewozu używano także wielkiego wozu meblowego. Także w następnych dniach przywieziono rannych, wśród nich około 30 legionistów z 1. pułku Piłsudskiego. — W ubiegłym tygodniu przejeżdżał przez Cieszyn większy transport jeńców rosyjskich (ok. 1100), w tych dnach zaś mniejsze transporty. Jeńcy zazwyczaj otrzymują tutaj obiad przy dworcu kolejowym.

Na Internat im. błog. Melchiora Grodzieckiego złożyli: Składka zebrana przez p. Jana

Hessa, rolnika w Ligocie przy Bielsku na weselu p. Józefa Danela z p. Joanną Sektówną 13 K; N. N. 4 K; pp. Kazimierz i Juliusz Gołębscy z Maryanową (Galicyi) 10 K; wychowankowie Internatu (kandydaci semin. naucz.) z okazji imienin dyrektora p. prof. Bogocza 5 K; p. Jan Stęchły, rolnik w Kocobędzu 4 K; ks. Ferdynand Jeżek, aktuaryusz i proboszcz w Boguninie I. 2 K; N. N. 200 K; p. Andrzej Hess, rolnik w Dolnem Międzyrzeczu 3 K; p. Jerzy Janota w Sibicy 2 K; p. Marya Polok w Sibicy 1 K; p. J. F. w Cieszynie 100 K; N. N. we Wiedniu 200 K. Za wszystkie łaskawe datki składamy serdeczne »Bóg zapłać!« — Internat w Bobrku został dnia 1. października otwarty, z początku dla wychowanków, uczęszczających do seminarium nauczycielskiego, dnia 25. b. m. także dla uczniów gimnazjum polskiego. Synowie naszego polskiego katolickiego ludu, uczęszczający do wyższych zakładów polskich, znaleźli w pięknych i widnych ubikacjach Internatu za mierną opłatę zdrowe mieszkanie, odpowiedni wikt i staranny nadzór pedagogiczny. Ponieważ Internat jest jeszcze obciążony znacznym długiem, zwraca się niniejszem Wydział »Opieki« do całej katolickiej ludności polskiej na Śląsku z gorącą i usilną prośbą o łaskawe datki na spłacenie ostatniej znacznej raty amortyzacyjnej. Wiemy, że ludność nasza przechodzi obecnie ciężkie chwile; niejedna rodzina jest osierocona, bo ojciec, mąż, brat we wojnie lub ranny w szpitalu. Bez ustanku apelują do znanego złotego ofiarnego serca naszej ludności przy składkach na czerwony, na srebrny krzyż, na wdowy i sieroty po poległych lub zaginionych żołnierzach. A ludność nasza, mimo ciężkiego położenia gospodarczego, hojnie składała i składa swój ciężko zapracowany grosz na te potrzebne i szlachetne cele. Lecz nie należy zupełnie zapomnieć o naszym Internacie. Przy dobrej woli znajdują się w każdej rodzinie środki pieniężne, których doprasza się nasz Internat, lub lepiej młodzież tamże umieszczona, dzieci katolickiego ludu polskiego na Śląsku na umorzenie wielkiego ciężaru. Żniwa tegoroczne wypadły u nas dzięki Bogu świetnie, tak, że produkta rolnicze można bardzo korzystnie spieniężyć; pozostałe w domu kobiety otrzymują z kas rządowych dosyć pokaźne kwoty na utrzymanie swoje i rodziny. Więc grosz nieraz jest w domu. Prosimy o małą choćby jałmużnę Pamiętajcie o datkach i składkach na nasz Internat! Wydział »Opieki«.

Z Bielska. (Transport rannych.) W nocy na poniedziałek przywieziono tutaj przeszło 600 rannych z pola walki od Dębłina.

— (Ostrożnie z dziećmi!) Stróżka domu przy ulicy Siksta, l. 4, Maryanna Lack, posadziła onegdaj w pralni swą dwuletnią córeczkę na garnku z gorącą wodą, przykrytym pokrywką. Pokrywką się przeważała i dziewczynka wpadła do wody i poparzyła się tak nieśczęśliwie, iż wkrótce zmarła.

— (Nadzwyczajna drożyzna) zapanaowała w mieście naszym, jakiej z dawien dawna jeszcze tutaj nie było. Mąka pszenna 1 kg. kosztuje 68 do 70 h (dawniej 34—38 h), mąka 56 h (dawniej 28 h). Za jedno jajko żądać już nawet 14 h. Możemy się więc spodziewać, że w zimie będziemy płacić za jedno jajko 30 h.

Apustę, ziemniaki i jarzyny przywożą ludzie w małej ilości na targ, chociaż zebrano tego roku duże zapasy i sprzedają je już po cenach zimowych. Wskutek drożyzny mąki piekarze znacznie zmniejszyli objętość pieczywa. Jedynie mięso nieznacznie tylko podrożało, a to dzięki temu, że nie dostarczają go handlarze zboża i właściciele młynów, bo ci i ten środek żywności z pewnością podnieśliby w cenie przynajmniej o 100 procent. Ceny ryb, karpioń i linów, znacznie spadły. W ostatni piątek n. p. sprzedawano na targu 1 kg. karpioń w Bielsku za 1 K 60 h, w Białej za 1 K 40 h; dawniej kosztował 1 kg. 2 K 40 h. Natomiast kawa, herbata i cukier ciągle idą w górę. Zaznaczyć tutaj wypada, że całą winę obecnej nadzwyczajnej, w wielu wypadkach nieuzasadnionej drożyzny ponoszą jedynie wielcy handlarze, przeważnie spekulanci, którzy z obecnej wojny chcą skorzystać i z ludzkiej biedy i z krzywdy ogółu obywateli chcą się wzbogacić niepomniernie. Zapobiedz złemu mogłby tu jedynie rząd, tak jak to uczyniono w Niemczech przez wydanie ustawy przeciw linom wojennej i przez ustanowienie cen maksymalnych (najwyższych, za jaką można coś sprzedawać). Tymczasem z najnowszych telegrafów wynika, jakoby rząd w tej sprawie był

niezdecydowany. Mianowicie telegram c. k. biura korespondencyjnego z dnia 25. b. m. donosi co następuje: »Pod przewodnictwem ministra handlu odbyła się wczoraj narada zastępców austriackiego i węgierskiego rządu w sprawie ustanowienia najwyższych cen na środki żywności i przy tej naradzie osiągnięto porozumienie co do zasad, któreby miano stosować przy ustanawianiu najwyższych cen, na wypadek, gdyby rządy miały się oświadczyć za tem zarządzeniem«. Żądaniem ogółu obywateli całego państwa, cierpiących bardzo wskutek drożyzny, jest, aby rząd cze jak najprędzej poczynił jakieś stanowcze i zasadnicze zarządzenia.

Ze Sibicy. Dnia 25. b. m. zmarła nagle w 26. roku życia s. p. Barbara Branna z Farników. Pogrzeb jej odbył się w środę przy wielkim udziale publiczności. Nieboszczka nadzwyczaj zapobiegliwa, gospodarna, inteligentna niewiasta cieszyła się wielkim szacunkiem, a familia jej może być pewną głębokiego współczucia w licznych kole znajomych i przyjaciół. Niech odpoczywa w pokoju!

Ranni i polegli. Lista strat nr. 27 obejmuje 35 oficerów i 319 żołnierzy zabitych, 76 oficerów i 2082 żołnierzy rannych i 5 oficerów i 100 żołnierzy pojmanych do niewoli. Lista strat nr. 28 obejmuje 22 oficerów i 203 żołnierzy zabitych, 96 oficerów i 2323 żołnierzy rannych. W liście tej znajdują się następujący żołnierze 100. p. p.: Chmiel Ferdinand, kapral, ranny; Drobek, szereg., zabity; Kozielec Jan, szereg., ranny; Paliczka Jan, gefr., ranny; Pastorek Józef, szereg., ranny; Polednik Antoni, kapral, ranny; Schneider Wilhelm, szereg., ranny; Sikora Paweł, kapral, ranny; Stefek, szereg., ranny; Wraga Jan, kadet 83. p. p. z Frydku, ranny i Tłoka Franciszek, kanonier 9. bat. artyl. fort. ze Strumienia, ranny. — Lista strat nr. 29 obejmuje 25 oficerów i 245 żołnierzy zabitych, 90 oficerów i 2274 żołnierzy rannych i 3 oficerów i 43 żołnierzy pojmanych do niewoli. — Lista strat nr. 30 obejmuje 27 oficerów i 393 żołnierzy zabitych, 150 oficerów i 2210 żołnierzy rannych i 22 oficerów i 223 żołnierzy pojmanych do niewoli. — Lista strat nr. 31 obejmuje 24 oficerów i 334 żołnierzy, 116 żołnierzy i 2221 żołnierzy rannych i 2 oficerów i 28 żołnierzy pojmanych do niewoli. W liście tej między innymi znajdują się: Bystroń Jan, szereg. 100. p. p. oddz. karab. masz., ranny; Fuchs Franciszek, szereg. 100. p. p., oddz. karab. masz., zabity; Szczepański Józef, kapral 100. p. p., oddz. karab. masz., ranny. — Lista strat nr. 32 obejmuje 24 oficerów i 274 żołnierzy zabitych, 99 oficerów i 2431 żołnierzy rannych.

Wiadomości o rannych i chorych żołnierzach wykazują następujące nazwiska żołnierzy ze Śląska: Bebek Paweł, kapral 100. p. p. z Dolnego Międzyrzecza, strzał w lewą nogę, leży w szpitalu rezerwowym w Karolinenthal; Brudny Karol, szereg. 100. p. p. z Dębowa, strzał w lewe udo, szpital rezerw. w Karolinenthal; Jurzykowski Antoni, szereg. 31. p. p. obrony kraj. z Jabłonkowa, strzał w lewe kolano, szpital rezerw. nr. 3 we Wiedniu 19 dz.; Kukla, szereg. 100. p. p. z Jasienicy, strzał w lewą nogę, szpital rezerw. w Karolinenthal; Machej Paweł, gefr. 1. bat. saperów z Hażlach, zmiążdżenie łokci, szpital Rudolfa we Wiedniu III.; Małyjurek, kapral 100. p. p. z Jabłonkowa, strzał w lewą nogę, szpital rezerw. w Karolinenthal; Sikora Ferdinand, szereg. 31. p. p. obrony kraj. ze Starych Hamer, pchnięcie w prawe kolano, szpital rezerw. nr. 2 w Pradze; Walek Antoni, gefr. 31. p. p. obrony kraj. z Markłowic, strzał w prawe ramię, szpital rezerw. nr. 2 w Pradze; Chałupka Robert, szereg. 100. p. p. z Pietwałdu, szpital rezerw. nr. 5, we Wiedniu 16 dz.; Gillar Rudolf, kapral 100. p. p. z Polskiej Ostrawy, rana od strzału, szpital rezerw. nr. 1 we Wiedniu I. dz.; Kafka Jan, szereg. 31. p. p. obrony kraj. z Dzingielowa, lekkie zmiążdżenie prawej nogi, szpital rezerw. nr. 2 w Pradze; Kohut Adam, szereg. 31. p. p. obrony kraj., z Mostów, strzał w prawe udo i w nogę, szpital rezerw. nr. 5 we Wiedniu 18. dz.; Krzystek Franciszek, szereg. 31. p. p. obrony kraj. z Dolnej Suchej, rana od strzału, szpital obrony kraj. w M. Weisskirchen; Kubata Karol, szereg. 31. p. p. z Harbutowic, strzał w usta, szpital rezerw. w koszarach Radeckiego we Wiedniu 16 dz.; Kukla Paweł, rezerw. zapas. 9. p. p. obrony kraj. z Jasienicy, strzał w tyłek, szpital rezerw. nr. 7 we Wiedniu 18. dz.; Lazar Józef, szereg. 100. p. p. z Ustronia, chory, szpital rezerw. nr. 7 we Wiedniu 18. dz.; Lischka Karol, jednorożnik, kapral 31. p. p. obrony kraj. ze Strumienia, strzał w lewą nogę, szpital rezerw. nr. 7 we Wiedniu 18. dz.; Morawiec Józef, szereg. 31. p. p. obrony kraj. z Małych Kończyc, rana strzałowa, szpital w M. Weisskirchen; Morcinek Jan, 31. p. p. obrony kraj. z Nydku, strzał w tyłek, szpital rezerw. nr. 1 w Znam; Wojnar Jan, szereg. 100. p. p. z Nydku, strzał w prawą rękę i w prawe udo, szpital rezerw. nr. 7 we Wiedniu 18. dz.; Holcza Paweł, szereg. 31. p. p. obrony kraj. z Jaworza, strzał w lewą nogę, szpital rezerw. w Igławie; Wawrzeczka Ludwik, kapral 31. p. p. obrony kraj. z Frydku, chory, szpital rezerw. nr. 2 we Wiedniu.

Polecamy

Kalendarz Dziedzictwa bl. Jana Sarkandra na r. 1915.

rocznik 31., zawierający kalendarium, przepisy pocztowe, spis jarmarków, piękne powiastki z życia ludu śląskiego, rady gospodarskie itd. Cena 1 egz. 40 h, z przesyłką pocztową 50 h. Do nabycia we wszystkich księgarniach, w drukarni »Dziedzictwa« i w sekretaryacie katolickim w Cieszynie

Rozmaitości.

Wyrok w procesie sarajewskim. Wczoraj dnia 29. października, zapadł wyrok w procesie Principa i towarzyszy w Sarajewie. Skazani zostali: Danilo Ilic, Veljko Cubrilovicz, Nedo Kerovicz, Micko Jovanovic i Jakób Milanovicz na śmierć przez powieszenie; Mitar Kerovicz na dożywotne więzienie; Gavrilo Princip, Nedjelko Cambriovicz i Trifko Grabez na 20 lat więzienia; Waso Cubrilovicz na 16 lat więzienia; Evjetko Popovicz na 13 lat więzienia; Jvo Krancevicz i Lazar Gjubicz na 10 lat więzienia; Eviljan Stjepanovicz na 7 lat więzienia; Brusko Zagoracz i Marko Perni na 3 lata ciężkiego więzienia; resztę oskarżonych uwolniono.

Po raz trzeci na wojnie. Jak donoszą z Pragi, porucznik rezerwowy 21. p. p. obrony krajowej Tomo Mrazovac udaje się obecnie po raz trzeci na południowy teren wojny. Był już dwa razy ranny, raz w lewą, raz w prawą nogę, drugim razem nawet dosyć ciężko. Mrazovac wyleczył się znowu i wyjeżdża pod chorągiew.

Byle dokuczyć wrogowi. Biuro Reutera donosi, że rząd postanowił wydać czasowo **zakaz importu cukru**, aby uniemożliwić pośredni przywóz cukru z Niemiec i Austro-Węgier przez kraje neutralne.

Uwagi godne głosy. Poseł styryjski Einspinner wstąpił jako ochotnik do armii austr. i został mianowany porucznikiem przy artylerii. Czyn ten swój uzasadnił w piśmie do burmistrzów swego okręgu wyborczego tem, że chce walczyć w obronie wspaniałej sprawy wielkiego niemieckiego narodu i wyraża zarazem życzenie, że Niemcy w Austrii muszą otrzymać większe prawa, aniżeli dotąd posiadają i że niemieckiemu narodowi w Austrii musi być zapewniona owa polityczna i ekonomiczna siła, która mu się dzięki jego kulturze i stanowisku należy (N. Fr. Presse Nr. 18016). »Südböhmische Volkszeitung«, wychodzące w Budziejowicach, pisze, że celem obecnej walki jest stworzenie Zjednoczonych Stanów Europy pod wojskowym protektorem Rzeszy niemieckiej. Plany takie wzbudzają u nieniemieckich narodów obawę, że Austro-Węgry mogłyby swoją samodzielność utracić. Słowianie walczą bowiem jako lwy w obronie niezawisłości Austrii, którą chcą widzieć wielką i silną, a nie dopuszczają nigdy, żeby miała być zrównaną z Bawaryą lub Saksonią, jak sobie tego Wszechniemcy życzą. Również »Silesia« życzy sobie, żeby Austria była po wojnie tylko dla Niemców, nie zaś dla wszystkich narodów, które obecnie krew przelewają.

Lotnicy austriaccy nad Łowczem. Czyny naszych lotników na południu niejednokrotnie już dały się we znaki zarówno Serbom i Czarnogórcom i wspierały znakomicie działanie wojsk austriackich. Obecnie o czynach tych przynosi wiadomość włoski korespondent wojenny, Gino Berri, który przebywa w wojennej kwaterze czarnogórskiej i telegrafuje z Łowczem: Góra Łowczem i stanowiska na niej Czarnogórców, którzy pracują tam ciągle nad fortifikacyami, jest ciągle bombardowana przez baterie austriackie. Do ognia tych baterij, niepokojącego Czarnogórców, przyłączyły się od początku bieżącego miesiąca codzienne kilkakrotne wizyty austriackich lotników nad Łowczem. W dniu 3. b. m., gdy jeden z tych lotników rekognoskował pozycje czarnogórskie nad Łowczem, znajdował się tam czarnogórski następca tronu, Daniło, często tam przybywający. Ks. Daniło chwycił za karabin i rozpoczął strzelać do lotnika, a za jego przykładem poszło około stu żołnierzy. W odpowiedzi na to lotnik rzucił bombę, która o mało nie zabiła księcia, sam zaś odleciał cały. Wogóle Czarnogórcy na Łowczem wskutek ciągłego krążenia nad nim lotników austriackich nie są pewni dnia ani godziny. Następnego znowu dnia przelatował aeroplan austriacki nad portem Antivari. Wpłynął do portu niedługo przedtem okręt francuski, z którego admirał wysiadał na ląd. Zaledwie admirał wszedł na mostek, bomba z aeroplanu wpadła do morza o kilka zaledwie metrów od admirała, który cudem prawie uszedł śmierci. Lotnika, który popłynął następnie w powietrzu na północ w kierunku Dubrownika, Czarnogórcy ostrzeliwali z dział na Łowczem, ale bezskutecznie.

Jednoręki podporucznik. Onegdaj udzielał cesarz posłuchań w zamku schoenbruńskim i przyjął między innymi podporucznika 18 batalionu strzelców polowych Leopolda Pischla. Podporucznikowi Pischlowi oderwał odłamek kartacza prawe ramię w dniu 28. września na północnym teatrze wojny. Za dzielne zachowanie się wobec nieprzyjaciela cesarz nadał mu wojskowy krzyż zasługi z dekoracją wojenną. Podporucznik, który już przyszedł do zdrowia, zjawił się u monarchy, by mu podziękować za udzieloną odznakę i prosić o pozwolenie dalszego służenia w armii mimo braku prawej ręki.

Cholera. Departament sanitarny ministerstwa spraw wewnętrznych donosi: 25. b. m. stwierdzono 4 wypadki cholery we Wiedniu, po jednym w Gracu, Bernie, Wielkich Niemczech (Morawa), Morawskiej Ostrawie i Cieszynie. W Galicyi stwierdzono w Rozborzu (pow. Przeworsk) 82 wypadki, u osób wojskowych po jednym w Harcie (pow. Brzozów), w Bieczu, Strzyżowie, Stadle (pow. Nowy Sącz), Tarnowie, Kalwarwi. zaś w powiecie Liskim w Hużelu 15, w Lisku 2, w Łukawicy 2, w Posadzie liskiej 1, w Postołowie 8, w Weremieniu 14, w Woli Postołowej 5 wypadków. Co się tyczy Kromierzyża, to dotychczas wogóle zachorowało tam 24 osób, przybyłych z Galicyi.

Uwagi godne wezwania. Pismo węgierskie «Alkotmány» ogłasza uwagi godne wezwania arcyksiężnej Elżbiety, zwrócone przedewszystkiem do płci żeńskiej, tak opiewające: «Teraz, gdy nasi ojcowie i bracia walczą w obronie ojczyzny, przypało w udziale nam w domu pozostałym niemiennie ważne i trudne zadanie. Musimy wszystkie wejść same w siebie, musimy stanowczo porzucić wszelkie oznaki lekkomyślności, nie licując się z czasami nader poważnymi i ciężkimi. Pogrzebmy wszystko, co w naszym ubraniu, w naszej postawie, w naszych spojrzeniach, w naszych słowach, w naszym postępowaniu posiada znamiona lekkomyślności niegodziwej; pogrzebmy wszelkie nieprzystojne zabawy, wszelką chęć bezbożnego używania, któremi i w czasach pokoju powinneśmy gardzić. Musimy dalej bez przestanku troszczyć się o to, aby młodzież dorastająca niegdyś była zdolną i godną zastąpić miejsce tych, których kula nieprzyjacielska z szeregu wyrwała. Przyzwyczajajmy ją do modlitwy szczerzej i goręcej, aby spójnia, łącząca nas z Bogiem, nigdy się nie rozluźniła. Nakoniec zwraca się w wezwaniu do rodziców, wychowawców, nauczycieli, opiekunów, zachęcając ich gorliwie do pracy celem wzniosłym nakreślonej.

Paszporty do Włoch. Wedle reskryptu c. k. ministerstwa spraw wewnętrznych z 30. września 1914, l. 37.921, zarządziło król. włoskie ministerstwo spraw wewnętrznych, że wstęp do Włoch będzie w przyszłości tylko takim obywatelom zezwolony, którzy wykazą się paszportem, wizowanym przez włoską władzę konsularną. Włoskie królewskie władze graniczne i portowe otrzymały już w tym kierunku instrukcje. Prośby o wizowanie mają strony wnoszące bezpośrednio do włoskiego królewskiego konsulatu.

63.000 księży na wojnie. Według obliczeń przeprowadzonych przez Watykan, na wojnie znajduje się obecnie 63.000 księży katolickich przy armiach walczących, przedewszystkiem belgijskiej, francuskiej i austriackiej. Przeważnie pełnią oni posługi duchowne w szpitalach i lazaretach polowych. Liczba księży, którzy są zmuszeni zbrojnie służyć w wojsku, nie jest dokładnie znana; według przypuszczalnych obliczeń w armii francuskiej jest ich 15.000.

Udzielanie religii w języku polskim. Pisma rozniosły wiadomość, jakoby rząd pruski wogóle zezwolił na udzielanie religii w języku polskim. Tymczasem donosi poznański «Tageblatt», że to rozporządzenie nie odnosi się do całego księstwa poznańskiego, tylko do pewnej miejscowości powiatu szamotulskiego, gdzie z powodu powołania pod broń nauczycieli nie mogła się odbywać nauka religii w szkole.

Coś o Poznaniu. Jakie usposobienie wśród niemieckiego mieszczaństwa miasta Poznania względem Polaków tego samego miasta panuje, widać z następującego zdarzenia. W listopadzie mają się w tym mieście przeprowadzić nowe wybory do rady miejskiej. Przewodniczący rady miejskiej przesłał polskiemu komitetowi wyborczemu wniosek niemieckich stronnictw, aby wobec wojny przeprowadzono wybory bez walk

partyjnych, stosując się do teraźniejszego stanu posiadania; to znaczy, aby się Polacy nie kusili o pozyskanie krzesła radzieckich w pierwszym i drugim kole, któremi dotąd wyłącznie partie niemieckie rozporządzały. Ponieważ Polacy w tych kółach dosyć znaczną liczbą głosów rozporządzają, żądali, aby im w pierwszym kole jedno, a w drugim kole także jedno krzesło radzieckie ustąpili, na co stronnictwa niemieckie się nie zgodziły.

Pasicz napadnięty przez kobiety. «Mittagszeitung» donosi z Sarajewa: Jeden z jeńców serbskich opowiedział następujący epizod: Przed trzema mniej więcej tygodniami Pasicz wyjechał powozem na przechadzkę po ulicach Niszu. Wtem powóz otoczony został przez 300 kobiet, które rozpędziły straż, towarzysząc premierowi, poczem upadłszy na kolana, błagały Pasicza, aby zakończył wojnę. Pasicz odpowiedział, że wojska serbskie są już na Węgrzech i maszerują na Budapeszt. Kobiety, usłyszawszy tę odpowiedź, zaczęły wołać: «To nieprawda! kłamstwo!» Kobiety te bowiem wiedziały przedtem od wracających żołnierzy i rannych, że wojska austro-węgierskie są w Serbii. Rozgniewane odpowiedzią Pasicza kobiety, wyciągnęły go z powozu, szarpały go za brodę, a w końcu go obijały. Wreszcie udało się nadbiegłej straży uwolnić Pasicza z rąk kobiet.

Nowy krążownik angielski. «Kölnische Ztg.» donosi z Londynu, że nowy krążownik angielski «Tiger» został spuszczonej na wodę i odbył już próbną jazdę. Okręt ten jest najpotężniejszym krążownikiem na świecie. Pojemność jego wynosi 30.000 ton, siła maszyn 87.000 koni parowych, szybkość 30 węzłów (55 km.) na godzinę. Uzbrojenie jego składa się z 8 dział kalibru 34,3 cm., 12 armat 15,2 cm., 4 dział szybkostrzelnych o kalibrze 4,7 cm. i 5 torped 53 cm. Kotły ma przysposobione do palenia ropy, której wiezie ze sobą 3500 ton. Wymiary «Tigera» wynoszą: długość 221 metrów, szerokość 26,7 m., zagłębienie w wodzie 9 metrów.

Angielskie inseraty werbunkowe. Gazety angielskie podają różne inseraty werbunkowe, za pomocą których praktyczni i nawskroś handlowo usposobieni Anglicy usiłują powiększyć liczebność swej armii. Pomiędzy tymi inseratami są prawdziwe «curiosy». Do tej kategorii curiosów należy też ogłoszenie, które się temi dniami ukazało w londyńskim «Timesie»: Brzmi ono: «Kto zapłaci 5 funtów szterlingów (120 K na nasze pieniądze) tygodniowo na utrzymanie mej żony i dzieci w czasie, gdy ja pójdę na wojnę, by zabić kilku Niemców? Jeżeli się taki nie znajdzie, ja na wojnę nie pójdę. Jestem doskonałym strzelcem i dobrym jeźdźcem. Zgłoszenia pod adresem...»

Konflikt Anglii z amerykańskim przemysłem bawełnianym. Trudności, jakie spotkały austriacki przemysł bawełniany, nie zostały jeszcze pokonane. Trzeba wiedzieć, że nasi przemysłowcy bawełniani sprowadzają surowiec ze Zjednoczonych państw Północnej Ameryki, z Indyi wschodnich i z Egiptu. Ponieważ jednak Anglia rozszerzyła wojnę także na teren gospodarczy, nie może być obecnie mowy o tem, by z dwóch ostatnich krajów sprowadzano surowiec. Północna Ameryka wywozi rocznie około 60 proc. swej bawełny do Europy, za co zbiera przeszło 2 miliardy koron. Jest jednak wykluczonem, by z powodu obecnej wojny Ameryka mogła taką ilość bawełny, jak w innych latach wywieźć do Europy. Wprawdzie układy międzynarodowe nie uznają bawełnę za t. zw. «kontrabandę», jednak pomimo tego można było zauważyć, że państwa nieprzyjacielskie nie wiele się troszczą o układy międzynarodowe, gdy te ich celom nie odpowiadają. Dlatego też nie trzeba się dziwić, jeżeli pewnego dnia parowiec nieprzyjacielski okręt, na którym się bawełna znajduje, sprowadzi do portów trójporozumienia, tem bardziej, gdy się dowie, że odbiorca należy do państwa nieprzyjacielskiego. Dotąd też zawsze starali się udaremnić Anglicy dowóz bawełny mocarstwem centralnym przez państwa neutralne i dlatego niema widoków, by bawełna amerykańska została w większej ilości do nas sprowadzona. Ponieważ jednak bawełna stanowi dla Ameryki jeden z największych produktów naturalnych, takie postępowanie Anglii musi sprowadzić dla Ameryki olbrzymią katastrofę. Eksport do Anglii jest wprawdzie wolny, lecz przedzacze angielscy tak zredukowali czynność swych przedsiębiorstw, że ich zapo-

trzebowania bawełny amerykańskiej będą bardzo małe. Austria i Niemcy mają znowu na dłuższy czas jeszcze spore zapasy bawełny, które dla obecnej zmniejszonej produkcji zupełnie wystarczą.

«Nie przyjmuje się». W pewnej amerykańskiej gazecie była niedawno następująca notatka, tytułująca się *placenia prenumery* z a g a z e t ę: «Jakiś obywatel może sobie używać swej brodawki w tyle na karku jako guzika do kołnierza — może sobie usiąść w tyle wagonu na zderzakach, aby zaoszczędzić pieniędzy na jazdę — może zastawić chód zegarka w nocy, aby się nie zużywał — może pisać «i» bez kropki, a «t» bez kreski, aby zaoszczędzić atramentu — może nawet grób matki uprzątać, aby mieć więcej żyta — i mimo to wszystko może jeszcze dalej pozostać dżentelmenem (człowiekiem honorowym) w porównaniu z tym, który przez dwa lub trzy miesiące pobiera regularnie gazetę, a kiedy przyjdzie do placenia, wtenczas posyła ją po prostu z powrotem z dopiskiem: «Nie przyjmuje się». I u nas wypadki takie nie są rzadkością.

Na «Srebrny Krzyż» złożono w dalszym ciągu w składnicy w c. k. sądzie obwodowym w Cieszynie następujące dary: Egon Brachtel: 1 srebrny zegarek, 1 sreb. łańcuszek, 2 sreb. pierścienie a 1 ślubny; Anna Nawrat: 1 ślubny pierścień, 1 parę złotych guzików, 10 sreb. klamerek; Rosenfeld: 1 złoty pierścień; Kwizda: 3 dukaty; familia Ney: 1 złoty pierścień, 5 okruców srebra, 1 sreb. łańcuszek, 1 złoty kolczyk; Matylda Koenigstein: 1 sreb. zegarek, 3 złote pierścienie, 3 złote kolczyki, 2 medale złote, 1 sreb. bransoletkę, 1 broszkę granatową, 1 sreb. medal; Anna Pujnar: 1 ślubny pierścień, 1 sreb. bransoletkę, 2 sreb. śrubki do uszu, 4 okrucy srebra; robotnicy fabryki farb cynkowych w Pietwałdzie: 6 K; Irena Lintner: 1 złotą bransoletkę, 2 złote pierścienie, 1 złote serduszko, 1 złoty medalik; Mania Walko: 1 sreb. bransoletkę; Anna Kiszka: 1 srebrno-złoty pasek; Jan Błahut: 2 ślubne a 1 złoty pierścień; J. Swoboda: 1 złoty krzyżyk, 1 złotą broszkę, 1 sreb. bransoletkę, 1 sreb. łańcuszkowy naramiennik; Herta Pollak: 4 złote pierścienie; Leokadya Sojka: 2 złote pierścienie; Alojzya Morawiec: 2 ślubne pierścienie, 1 złoty kolczyk, 2 okrucy złota; N. N.: 2 złote pierścienie, 1 sreb. broszkę, 1 ułamek złota; J. Cz.: 1 sreb. łańcuszek, 1 parę złotych guzików, 5 sreb. guzików, 2 okrucy złota; Ryszard Gruenbaum: 20 K; Olga Gruenbaum: 1 złoty pierścień; W. Z.: 1 sreb. chochle, 1 złotą bransoletkę, 2 sreb. haczyki od kluczy, 1 parę złotych kolczyków, 1 złotą broszkę, 1 złotą bransoletkę, 1 złoty pierścień, 1 złoty kluczyk, 1 sreb. zegarek; N. N.: 1 ślubny pierścień, 1 złoty kolczyk, 2 okrucy złota; Józef Gallo: 3 złote pierścienie, 1 łańcuszek z talem Maryi Teresy, 2 sreb. guziki, 1 sreb. zegarek; Marya Drastich: 2 ślubne pierścienie, 2 złote kolczyki, 1 złoty pierścień; Marya Brodowicz: 1 parę złotych kolczyków, 3 okrucy złota; Józef Zwescher: 1 dwugulden; Hugo Tauber: 2 ślubne pierścienie; Agnieszka Bernatik: 1 ślubny pierścień, 2 okrucy złota; Olga Orlik: 1 ślubny pierścień; Karol Poeh: jedną 4 pr. obligację prem. na 200 K z kuponami i 1 list zastawny Ziemskiego zakładu kred. w Hermannstadt na 100 K z kuponami; familia Koziel Voigt: 1 ślubny pierścień, 2 złote obrączki, 1 złoty pierścień, 3 sreb. łańcuszki, 1 szpilek gorsowa, 2 okrucy srebra, 1 medalik; Edward Feitzinger: 20 K i 1 ułamek srebra; A. R.: 1 złoty pierścień; Leon Ecker: 1 złoty pierścień; Eugenia Ecker: 1 złoty krzyżyk, 1 złoty kolczyk, 2 okrucy złota, 1 sreb. łańcuszek; Karol Hoffmann: 10 K; Augusta Gruenfeld: 2 ślubne a 1 złoty pierścień, 1 parę złotych kolczyków, 1 złoty medalik, 1 sreb. łańcuszek; Nikodem: 1 sreb. raczkę, 1 ułamek srebra a 3 złota; baron Jerzy Bees: 500 K; Krzywoń: 50 K; M. S.: 1 złoty pierścień, 1 serduszko, 1 sreb. wisiorek; Olga Kottas: 2 ślubne pierścienie, 1 sreb. łańcuszek. Jerzy Żarłok: 2 sreb. zegarki; Marya Gwuzdz: 2 sreb. bransoletki, 2 sreb. łańcuszki, 1 parę złotych kolczyków, 1 odłamek złota a 1 srebra, 1 rosyjską monetę srebra; Arnold Walic i Ilza Kotschy: 3 złote pierścienie, 1 sreb. łyżkę, 1 sreb. bransoletkę; N. N.: 1 złoty łańcuszek; Sylwester Seidl: 1 ślubny pierścień; Zuzanna Witoszek: 1 złotą bransoletkę, 1 złoty krzyżyk, 4 złote guziki, 1 złoty haczyk; baron Bess: 100 K; Branny: 2 złote pierścienie; dr. Trpik wraz z żoną: 20 K; Berta Heichinger: 1 parę złotych kolczyków, 1 sreb. wisiorek; Slavik: 2 ślubne pierścienie a 1 złoty, 1 dziesięciomarkówkę; Emilia Obraczaj: 1 ślubny pierścień; sąd powiatowy we Frysztacie: 95 K 32 h; Eliza Pittel i Jan Peter: 6 sreb. monet, 1 złoty łańcuszek z wisiorkiem; Irena Langer: 1 złoty pierścień; Erwin Fritsch: 1 ślubny pierścień; aresztanci sądu obwodowego w Cieszynie: 29 K 40 h; Alfons i Wilhelmina Paździora: 2 złote pierścienie, 1 złoty medalik; Gosia Haunold: 1 złotą bransoletkę, 1 złoty pierścień; Róża i Salcia Better: 2 sreb. pierścienie, 2 okrucy złota; Hela Guttman: 1 sreb. zegarek, 1 sreb. łańcuszek; Hilda Biela: 1 złoty naramiennik; Maks. Hoppe: 6 sreb. monet; Jenny Popper: 1 sreb. broszkę, 1 parę złotych kolczyków, 3 okrucy złota; Karol Schwarzw: 10 K zamiast wieńca na trumnę s. p. Julii Kowarzik; Jerzy i Luiza Hetschko: 1 sreb. bransoletkę, 1 sreb. łańcuszek, 1 złote serduszko, 1 złoty medalik, 2 ślubne a 7 złotych pierścieni, 1 sreb. broszkę; Berta Przichystal: 1 sreb. bransoletkę, 1 sreb. medalik, 1 złotą obrączkę, 1 sreb. łańcuszek; Samuel Hahn: 20 K; Zygmunt Stuks: 10 K; p. Hoffmann z żoną: 1 sreb. bransoletkę, 1 złoty pierścień; Anna i Stefcia Loeschner: 5 złotych pierścieni; Samuel Loewy: 1 złoty pierścień; familia Pawelek: 3 sreb. zegarki, 2 okrucy srebra, 1 parę złotych kolczyków, 1 złoty krzyżyk, 7 złotych odłameków, 2 ślubne a 4 złote pierścienie i 10 K; N. N.: 10 K, 1 złoty pierścień, 2 sreb. łańcuszki, 8 sreb. wisiorków, 1 parę złotych kolczyków; Frania Freud: 1 złoty pierścień; N. N.

2 złote pierścienie, 1 sreb. łańcuszek, 1 sreb. broszkę, 12 sreb. monet; Paulina Walach: 50 K; Centralna dyrekcyj. eksc. hr. Wilczka: 300 K; Olga Majeranowski: 2 pary złotych kolczyków, 1 odłamek złota, a 2 srebra; Gilbert Hossner: 5 K; N. N.: 1 złoty łańcuszek z wisiorkiem, 2 sreb. broszki, 1 złoty łańcuszek, 1 złoty pierścień, 2 sreb. łańcuszki, 5 okruców srebra; Dolcia Kehr: 1 złoty pierścień, 4 okrucy srebra; Antoni Pichler: 10 K, 1 złoty zegarek, 1 złoty pierścień. (C. d. n.)

LAKIER i PAPIER na dachy, CEMENT najtańszy do dostania u **BIAŁKA** »pod Modrą« w Cieszyń. Kupuje i wymienia na towar wszystkie gatunki zboża po najkorzystniejszych warunkach.

Kotwica Syrup. Sarsaparilla
compos.
Środek do oczyszczenia krwi. Flaszka K 2.00 i 7.50.

Kotwica-Liniment. Capeloi compos.
Zamiast Kotwica-Pain-Expeller.
Naderanie bóli uspokajające przy przebiegach, reumatyzmie, posttrasie i t. d.
Flaszka K — 0.40, 1.40, 2.—.

Maść - slarczana - Kotwica
Bardzo drażnienie łagodzące przy liszajach, wyznaczu skórny i t. d.
Tygiel K 1.—.

Do nabycia we wszystkich aptekach albo wprost, prowadzić s:
Apteki Dr. Richtera „Pod złotym lwem“
Praga I, Ulica Elżbiety 8.

Gospoda

z pełną koncesją na Brandysie w Cieszyń. nr. 100 jest od Nowego Roku do wynajęcia. Bliższej wiadomości udzieli właściciel na miejscu.

Bezpłatnie

wysyłamy na żądanie obszerny cennik tanich książek powieściowych.
Adres: KUBACZKA & LANG, księgarnia w Białej (Galicya).

Młockarnie ręczne i kieratowe

wałki (burdaki), kieraty (geple), wirówki, maszyny do kopania ziemniaków, słowniki i t. p. oraz maszyny do wycia i rowery, jak najlepsze fabrykaty, sprzedaje po jak najprzystępniejszych cenach i warunkach
GUSTAW BLUMENKRANZ, skład maszyn, CIESZYŃ.
Saska Kępa I. 23, II. piętro.

Wszelkie bydło

jak dojne krowy, owce, tuczne świnie w każdej jakości i ilości są do nabycia u handlarza bydłem **Henryka Thiebergera** w Porębie I. 149.

Tow. oszczędności i zaliczek

— w CIESZYŃIE —

stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką (w »Domu Narodowym«, w Ryku na I. piętrze) z filiami: w Jabłonkowie, w Fryszacie, w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Orłowej przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

$4\frac{1}{2}\%$

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia poprzedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładkujących opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna. Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent. Ekspeduje weksle swych członków, udziela kredytu na podkład faktur i otwartych rachunków książkowych, wydaje skarbonki domowe.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2 do 4. po południu.

W Hui w Dąbrowie urzędują w poniedziałki, środy i piątki od godz. 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszyń, stow. zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

I. Domagalski. A. Teper. H. Filasiewicz.

Wydawca: Ks. Józef Londzin w Cieszyń.

Potrzebny zaraz

GORZELNIK

umiejący samodzielnie prowadzić ruch gorzelni i posiadający egzamin z obsługi kotła parowego. Kawaler, wolny od służby wojskowej, ma pierwszeństwo. Zgłoszenia pod adresem: **Henryk Dółkowski, Nowa Wieś, p. Kęty.**

Śpiewnik oraz książka modlitewna

„Chwalcie Pana„

wydanie III., znacznie rozszerzone, wyszło nakładem »Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra«.

1 egz. w pięknej oprawie 1 K 60 h.

SAMOUCZEK

EDW. FEIZINGER w CIESZYŃIE
KSIĘGARNIA
polecą dzieła pedag. Plato v. Reuss-nera do bardzo przedkolej i najłatwiejszej nauki języków Obcych w Szkole i Domu, bezplatnie, bo bez nauczyciela, z objaśn. wymowy i kluczem p. t.:
Polsko-Niemiecki kurs wstępny (Elementarz) po 20, 40, 80 h, 1,20 K. Kurs I. 2,40 K.
kurs II. 4,80 K. Wypisy Niemieckie 60 h.
Polsko-Francuski kurs I. 4,40 K.
kurs II. 9,60 K. Gramatyka Polsko-Francuska 3,60 K.
Polsko-Angielski kurs I. 2,20 K.
kurs II. 4,40 K.
Polsko-Russki kurs I. 4,20 K.
kurs II. 5,60 K.
Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskimi 1,50 K.
Bezpłatne zeszyty wysyła księgarnia za nadaniem 15 h na porto.



Najlepszy krem na obuwie!

„Złoto dałem za żelazo.“

Srebrny Krzyż, Cieszyn.

„Pamiętajcie o naszych rezerwistach na wojnie.“

Miejsca zbiorcze: Wszyscy naczelnicy sądów powiatowych w obrębie sądu obwodowego w Cieszyń się znajdujących.

Centralne miejsce zbiorcze: C. k. radca dworu Harbich w Cieszyń.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszyń

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU — Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

wkładki na oszczędność

i płaci od nich

Czeki pocztowe na żądanie.

$4\frac{1}{2}\%$

Czeki pocztowe na żądanie.

od dnia następnego po wpłacie.



Do Szanownej Publiczności

Trzyńca i okolicy.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność o otwarciu w Trzyńcu filii mego interesu zegarmistrzowskiego.

Wszelkie roboty, wchodzące w skład mego fachu, wykonuję szybko i po umiarkowanych cenach. Jak w moim głównym składzie, tak i tutaj będę się starał zadowolić wszelkie wymagania Szanownych Odbiorców.

Z wysokim szacunkiem

JERZY JEŻOWICZ, zegarmistrz w Jabłonkowie.

Pończoszkiowe bluzki w wszelkich kolorach i wielkościach, pończoszkiowe kamizelki dla cywilistów i wojskowych, sweatery (półkoszulki) i pończochy trykotowe dla oddziałów strzeleckich, pończochy, skarpetki i wszystkie towary pończoszkiowe i trykotowe otrzymać można najtaniej wprost u źródła wyrobu

Leop. Scholtisa

mechaniczna pończoszarnia

SASKA KĘPA 22 CIESZYŃ SASKA KĘPA 22.

Wyrób własny.

Nadrabianie pończoch od 40 h w górę.

E. Cihelka v Hájí

u Opavy.

Śląsk austr.

poleca udoskonalone pompy studienne i naścienne ssące i do pędzenia wody do rezerwoarów, wodociągów domowych, sikawki gnojówkowe, pompy łańcuchowe, pompy przenośne, samoczynne napajające i wszystkie gospodarskie urządzenia.

Cenniki i kosztorysy za darmo.



GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
rocznie 7 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „
Dla przesyłki pocztowej:
rocznie 6 K — h
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dzielnictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefana (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Moguncji (dworzec); Otto Müller; w Welsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszynie, wtorek, dnia 3. listopada 1914.

Nr. 88.

Pamiętajmy o składkach na »Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką Im. błog. Melchiora Grodzieckiego« w Cieszynie.

Wojna rosyjsko-turecka.

Przyczyna wojny rosyjsko-tureckiej.

Niespodzianie przyszło do zatargu rosyjsko-tureckiego, który prawdopodobnie zakończy się wojną. Co za przyczyna tej nowej wojny? Na początku toczącej się olbrzymiej wojny bombardowały dwa niemieckie okręty wojenne »Goeben« i »Breslau« porty algierskie, a gdy okręty francuskie i angielskie urządziły na nie polowanie, udały się do Konstantynopola, gdzie przez rząd turecki zakupione zostały od Niemiec za 80 milionów marek. Ucieczka ta i zakupno owych okrętów mocno podrażniło Anglię, Francję i Rosję, bo Turcja stanęła w ten sposób wyraźnie po stronie Niemiec i Austro-Węgier. Państwa trójporozumienia nie chciały uznać tego kupna i groziły, że jeżeli okręty te opuszczą wody tureckie, będą uważane za okręty niemieckie i przez floty trójporozumienia zostaną zaczepione. Rosyjski ambasador oświadczył rządowi tureckiemu, że zjawienie się floty rosyjskiej nad Bosforem przypisać należy wyłącznie faktowi, że oba powyższe okręty opuściły wody tureckie. Przed kilku dniami powróciły nagle one z morza Czarnego do Konstantynopola, a 29. października przyszło do walki między flotą rosyjską a turecką, która dla pierwszej nie wypadła pomyślnie i do ostrzeliwania przez krążowniki i torpedowce tureckie kilku miast rosyjskich, położonych nad morzem Czarnem. Bezpośrednim powodem wybuchu wojny stał się fakt, że rosyjska flota wojenna, stanawszy przed bramą Bosforu, nie chciała wypuścić na morze Czarne ani jednego tureckiego okrętu wojennego, a gdy okręty tureckie mimo to usiłowały wypłynąć, padły strzały, które rozpętały nową wojnę.

Poniżej umieszczamy telegramy, które w tej sprawie dotąd nadeszły:

Bitwa na morzu Czarnem.

Konstantynopol, 31. października. (B. kor.) Agencja otomańska ogłasza komunikat, opisujący bitwę morską w następujący sposób: Podczas, gdy całkiem mała część floty otomańskiej w dniu 27. i 28. b. m. wykonywała ćwiczenia na morzu Czarnem, flota rosyjska, która ścigała flotę turecką i udaremniała jej ćwiczenia, zaczęła ogień. Podczas walki, jaka się rozwinęła, flota turecka zniszczyła okręt »Prut« o 5000 ton pojemności, który służył do zakładania min. Na pokładzie tego okrętu znajdowało się 700 min. Jeden rosyjski kontrtorpedowiec został ciężko uszkodzony, a jeden parowiec węglowy zabrany.

Wypuszczona przez turecki kontrtorpedowiec »Gehsinet i Mille« torpeda spowodowała zatonięcie rosyjskiej kanonierki »Kubanec« o 1100 ton pojemności. Druga torpeda, wypuszczona przez turecki kontrtorpedowiec »Muavenet i Milie«, uszkodziła jeden rosyjski okręt, służący do straży nadbrzeżnej, na którym znajdowało się 30 oficerów i 72 marynarzy. Flota turecka nie poniosła szkody. Walka trwa dalej i ma dla naszej floty przebieg korzystny.

Bombardowanie Teodozyi i Noworosyjska.

Petersburg via Berlin, 30. października. Petersburg. Ag. tel. donosi pod datą 29. b. m.: Między godz. pół 10 a pół 11 przed południem krążownik turecki o trzech kominach ostrzeliwał miasto i dworzec w Teodozyi, dalej katedrę, cerkiew grecką, spichrze w porcie i molo. Jeden żołnierz został zraniony. Gmach filii banku rosyjskiego dla handlu zagranicznego stanął w płomieniach.

O godz. pół 11 przed południem krążownik odpłynął w kierunku południowo-zachodnim.

W Noworosyjsku zjawił się turecki krążownik »Hamidje« i wezwał miasto do poddania się i wydania własności państwowej, grożąc zbombardowaniem miasta na wypadek odrzucenia wezwania. Krążownik następnie odpłynął.

Konsul turecki i urzędnicy tureccy zostali uwięzieni.

Bezpośrednia przyczyna wojny.

Wiedeń, 31. października. »Wiener Allg. Zeitung« podaje następujący przypuszczalny przebieg konfliktu turecko-rosyjskiego, który wybuchnął obecnie bitwą na morzu Czarnem:

Flota turecka odbywała ćwiczenia na Morzu Czarnem. Okręty rosyjskie napastowały ją i zaatakowały. Z tego incydentu wyniknął atak dwóch okrętów tureckich wojennych na dwa rosyjskie miasta portowe.

Zachowanie się to floty rosyjskiej jest wogóle ogniwem w łańcuchu nieustannych prowokacji, jakie podejmowały Rosja i Anglia. W Konstantynopolu wywołały one nastrój bardzo nieprzyjazny przeciw obu tym mocarstwom. Turcja musiała zamknąć Dardanale, gdyż angielskie okręty wojenne próbowały dostać się do cieśniny. Anglicy grozili ostrzeliwaniem torpedowców tureckich, który wypłynął z Dardaneli i torpedowiec musiał się wrócić. Równocześnie flota czarnomorska rozpoczęła demonstracje na wodach Bosforu.

Zamknięcie Dardaneli wywołało w Petersburgu wielkie rozgoryczenie, gdyż przez to eksport Rosji został zatamowany, a dowóz prawie zupełnie uniemożliwiony. Z tego nastroju wyniknęły zajścia na morzu Czarnem.

Odjazd ambasadora rosyjskiego.

Rzym, 31. października. Aj. Stefani donosi z Petersburga pod datą dzisiejszą: Z powodu rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich między Turcją a Rosją, rząd rosyjski polecił konsulom rosyjskim, aby opuścili terytorium tureckie i powierzyli opiekę nad rosyjskimi poddanymi zastępcom włoskim. Także ambasador rosyjski otrzymał polecenie opuszczenia Konstantynopola. Uproszono ambasadora włoskiego, aby doniósł Turcji, że Rosja wobec poddanych tureckich w Rosji będzie się tak samo zachowywała, jak Turcja wobec poddanych rosyjskich.

Wyjazd ambasadorów trójporozumienia z Konstantynopola.

Konstantynopol, 1. listopada. (B. kor.) Ambasadorom Rosji, Anglii i Francji wręczył rząd turecki paszporty. Ambasador rosyjski i angielski już opuścili Konstantynopol, francuski ambasador wyjedzie jutro (t. j. 2. b. m.).

Bombardowanie rosyjskich portów.

Konstantynopol, 1. listopada. (Biuro kor.) Komunikat urzędowy tur. donosi: Jak z zeznań wziętych do niewoli rosyjskich marynarzy wynika, było zadaniem floty rosyjskiej na morzu Czarnem zamknięcie minami wjazdu do Bosforu, by w ten sposób podzielić flotę turecką na dwie części, a następnie ją zupełnie zniszczyć. W przypuszczeniu, że Rosjanie rozpoczęli kroki nieprzyjacielskie bez formalnego wypowiedzenia wojny, rozpoczęła flota turecka pościg floty rosyjskiej i rozgromiła ją. Następnie flota turecka bombardowała miasta portowe rosyjskie Sebastopol i Noworosyjsk, gdzie zniszczyła 50 składów nafty, okręty, przeznaczone do transportu wojsk, kilka magazynów ze zbożem i stację radiotelegraficzną. Dalej zatopiła niedaleko Odessy 1 rosyjski krążownik i uszkodziła znacznie drugi rosyjski krążownik, który także prawdopodobnie zatonął. Także okręt rosyjskiej floty ochotniczej poszedł na dno. W Odessie i Sebastopolu zniszczyła 5 zbiorników nafty.

Wojna austriacko-rosyjska.

Bitwa w Galicji środkowej.

»Magyar Hirlap« otrzymuje z »poinformowanej strony« następujące wyjaśnienie: »Operacje na ogromnym froncie bojowym można nazwać jedną organiczną akcją. Nie należy lekceważyć strategicznego znaczenia walk galicyjskich. Musimy zważyć, że stosunek terenowy ukształtował się dla nas dużo trudniej. Zdobywanie każdego brzegu, każdego wzgórza wymaga z natury wiele ofiar, tem większy przeto podziw musimy mieć dla naszego kierownictwa armii i dla waleczności naszych wojsk, które odpierają Rosjan, nacierających na całym froncie. Stanowisko rosyjskiej armii jest takie, że od okolicy Przemyśla aż do Warszawy tworzy jedną — z małemi przerwami — linię. Oczywiście los kampanii nie zostanie przez decyzję w tej bitwie rozstrzygnięty, chociaż zadanie, które teraz wypełniamy, jest olbrzymie.

Znając z dotychczasowych walk wytrzymałość Rosjan i ich nieoszczędzanie materiału ludzkiego, nie możemy przypuścić, by po stracie Królestwa Polskiego uznali się za pokonanych. Spróbują oni odbić stracone obszary.

Sytuacja wojenna w Królestwie i Galicyi.

Wiedeń, 30. października. (C. k. Biuro kor.) Urzędowo ogłaszają dnia 29. października w południe: Na północno-wschodnim terenie wojennym wczoraj nie toczyły się żadne większe walki. W ostatnich dniach próby Rosyan posunięcia się w obszar Turki zostały skutecznie odparte.

Gwałtowne walki w Galicyi.

Wiedeń, 30. października. C. k. Biuro kor. donosi: Urzędowo ogłaszają dnia 30. października w południe. Nad dolnym Sanem większe siły nieprzyjacielskie, które przeszły rzekę na południe od Niska, zostały po gwałtownej walce wyparte.

Koło Starego Sambora ogień naszych dział wysadził w powietrze rosyjskie składy amunicji. Wszystkie ataki nieprzyjacielskie na wzgórze na zachód od Sambora zostały odparte.

W obszarze na północny wschód od Turki nasze atakujące wojska zajęły kilka ważnych pozycji na wzgórzach, które nieprzyjaciel musiał w panice opróżnić.

Nasze pospolite ruszenie w tych walkach wzięło wielu jeńców.

W Królestwie Polskim także wczoraj nie walczone.

Ogólna liczba internowanych w monarchii jeńców wojennych wynosiła w dniu 28. b. m. 649 oficerów i 73.179 żołnierzy, nie licząc bardzo licznych jeńców z walk ostatnich tygodni, którzy z obu terenów wojennych jeszcze nie zostali odstawieni.

Wiedeń, 31. października. (C. k. biuro kor.) Urzędowo donoszą dnia 31. z. m.: W pobliżu galicyjsko-bukowińskiej granicy, na północ od Kut został wczoraj rosyjski oddział wszystkich gatunków broni pobity. W Galicyi środkowej trzymają nasze wojska w posiadaniu dotychczasowe stanowiska. Na północny wschód od Turki, Starego Sambora, na wschód od Przemyśla i nad dolnym Sanem zostało kilka nieprzyjacielskich ataków w okolicy Niska odpartych. Tamże, jako też koło Skolego, Starego Sambora zostało zajętych kilka set Rosyan. Operacje w Królestwie odbyły się bez walki.

Wiedeń, 1. listopada. (C. k. B. kor.) Urzędowo donoszą: W Królestwie Polskim rozwijają się nowe walki. Ataki na nasze pozycje zostały odparte, kilka nieprzyjacielskich oddziałów zostało rozbitych. Kilkudniowa zacięta bitwa w okolicy na północny wschód od Turki i na południe od Starego Sambora doprowadziła wczoraj do zupełnego zwycięstwa naszej broni. Ofensywnie postępujący nieprzyjaciel w sile dwu dywizji infanterji i jednej brygady strzelców wyrzucony został ze wszystkich swoich pozycji. Czerniowce trzymają w posiadaniu nasze wojska. Ogień artylerji, skierowany przede wszystkim na rezydencję grecko-orientalnego biskupa, nie odniósł znacniejszego skutku.

Zast. szefa szt. jen. v. Hoefler, jen.-m.

Zamach na austriackiego komendanta.

«Oesterr. Morgenzeitung» donosi: «Zamachu, o którym była mowa w komunikacie z kwatery głównej, dokonano na pewnego oficera, który w krótkim czasie z majora zaawansował aż na pułkownika. Oficer ten zasłużył się ogromnie przy ściganiu Rosyan z Bukowiny; można powiedzieć, że przez jego śmiały atak Czerniowce dostały się z powrotem w nasze ręce. Z tego powodu zamianowano go podpułkownikiem. Podczas jazdy automobilowej dokonał na niego zamachu nauczyciel rumuński z Dornawatra, nazwiskiem Gabrielescu. Sprawca wypalił 5 strzałów rewolwerowych, które na szczęście chybiły. Aresztowano go natychmiast. Znalaziono przy nim ruble i listy. Z przesłuchania okazało się, że Gabrielescu najety został przez władze rosyjskie, by owego podpułkownika zamordować lub wziąć do niewoli, przyczem jako zapłatę przyrzeczono mu 80.000 rubli. Dowiedziono się nadto o zamachu, planowanym na dużo wybitniejszą osobistość, na której głowę Rosyanie nałożyli znacznie wyższą sumę. Osobistość ta cieszy się wielką nienawiścią Rosyan. Podpułkownik awansował teraz na pułkownika i otrzymał order.»

Wojna austriacko-serbska.

Na serbskim terenie wojny.

Budapeszteński «Az Est» donosi: Nasza armia Sawy zbudowała w ubiegłych dniach na zachód od Mitrowicy mimo gwałtownego ognia nieprzyjacielskiego most pontonowy w ciągu dwóch godzin i przeprowadziła przez Sawę znaczniejsze siły. Udało nam się w Serbskiej Mitrowicy wypędzić wroga, znajdującego się w dobrych schronieniach betonowych. Nasza piechota zdołała się rozwinąć i obsadzić serbską Mitrowicę. W mieście było mało ludzi. Wojska kontynuowały swój marsz. Serbskie baterie, znajdujące się na północny wschód od Gluskri, ostrzeliwały południową część Mitrowicy. Wówczas nasza piechota, poparta artylerją, wypędziła Serbów i obsadziła po dwugodzinnej walce Nocsai. Serbowie zostali otoczeni pod Maczva i po obsadzeniu wszystkich gmin nad Sawą i Driną w półkoło odparci. Nasze wojska maszerują teraz naprzód w bardzo korzystnych warunkach.

5 serbskich miejscowości zajętych.

Wiedeń, 1. listopada. (Biuro kor.) Urzędowo donoszą: Pochód naszych wojsk, które wtargnąwszy dawniej do Macsvy, został wstrzymany silnymi drutem kolczastym zabezpieczonymi fortyfikacyami, w których dopiero przed dwoma dniami po długich i uciążliwych walkach zdołali zrobić wyłom, został dzisiaj mimo rozpaczliwego oporu Serbów i mimo trudnego, po części błotnistego terenu, koło Macsvy uwięziony pomyślnym skutkiem. Wojska, które szeroką linią przeszły koło Macsvy przez Sawę i Drinę, zajęły 5 serbskich miejscowości, mianowicie Crnabara, Banoopolje, Radenkovic, Glucsi i Tabanovic.

Ostrzeliwanie Łowczenu.

Dzienniki wiedeńskie ogłaszają informacje «Südslav. Korrespondenz» o ostrzeliwaniu czarnogórskich pozycji na górze Łowczen przez wojska austriackie i o bombardowaniu portu czarnogórskiego Antivari.

Dnia 10. października udało się naszym statkom powietrznym manewrować ponad Łowczenem i ostrzeliwać pozycje z karabinu maszynowego. Lotnicy rzucili nadto wiele bomb. Czarnogórcy ostrzeliwali się bez rezultatu. Równocześnie otworzyła ciężka artylerja nad Łowczenem gwałtowny ogień, który wywarł silne działanie na pozycje wroga.

Dnia 18. października po północy pojawiła się austriacka flotylla, złożona z torpedowców i łodzi podwodnych, niespodziewanie przed Antivari, gdzie francuski parowiec wyładował materjał artyleryjski. Flotylli towarzyszył hydroplan, który rzucił na port Antivari dwie bomby i większe pociski zapalające. Torpedowce rozpoczęły silny ogień na urządzenia portowe przy świetle reflektorów. Wiele szop magazynowych zapaliło się, stacya radiotelegraficzna została zburzona. Atak udał się w zupełności. W Cetynii panuje wielka niechęć do Francuzów, którzy mimo wszelkich wysiłków nie zdobyli się na ostrzeliwanie pozycji austriackich w Kotorze.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Pomyślne walki pod Augustowem.

Berlin, 30. października. Na terenie północno-wschodnim nasze wojska znajdują się w postępującym ataku. Podczas ostatnich trzech tygodni pojmano tu do niewoli 13.500 Rosyan, zdobyto 30 dział i 39 karabinów maszynowych.

Straty rosyjskie.

Frankfurt, 31. października. «Frankfurter Ztg.» donosi, że listy strat rosyjskich, zawierające tylko nazwiska oficerów, są ogromne. Od 17. do 20. b. m. ogłoszono 800 nazwisk. Dotąd listy strat obejmują 320 oficerów z rangą pułkownika lub generała.

Nowe ofiary krążownika «Emden».

Lipsk, 31. października. «Leipziger Neueste Nachrichten» donoszą w nadzwyczajnym wydaniu z Kopenhagi: Według urzędowej wiadomości petersburskiej z Tokio, rosyjski krążownik «Zemczug» i jeden francuski kontrtorpedowiec zostały zatopione koło Pulo-Pihang przez torpedowe strzały niemieckiego krążownika «Emden». Krążownika tego wskutek przyprawienia czwartego fałszywego komina nie można było poznać i w ten sposób zdołał on się niepoznany zbliżyć do okrętów.

Zatonięcie «Zemczuga».

Petersburg, 31. października. Sztab admiralicy podaje następujące szczegóły o utracie krążownika «Zemczug» koło Penang (wschodnia Azja): Dnia 28. b. m. o godz. 5. rano zbliżył się krążownik «Emden», który wystawił czwarty fałszywy komin, w ciemności do okrętów rosyjskich, które uważały go za okręt floty sprzymierzonej. «Emden» pełną parą zbliżył się do «Zemczuga» i zaczął ogień, wypuścił torpedę, która eksplodowała. «Zemczug» odpowiedział ogniem, ale «Emden» wypuścił drugą torpedę, która spowodowała zatoniecie «Zemczuga». Z załogi 85 ludzi zginęło, 250 ocalałych, 112 jest rannych.

Wojna niemiecko-francuska.

Walka w zachodniej Belgii.

Berlin, 30. października. (C. k. Biuro kor.) Doniesienie Biura Wolffa. Wielka główna kwatera dnia 29. października przed południem. Doniesienie naczelnego kierownictwa armii. Nasz atak na południe od Nieuport zyskuje powoli na terenie. Koło Ypres walka bez zmiany. Na zachód od Lille nasze wojska poczyniły znaczne postępy. Kilka umocnionych stanowisk nieprzyjaciela zajęto, pojmano do niewoli 16 angielskich oficerów, przeszło 300 ludzi i zdobyto 4 działa. Angielskie i francuskie kontrataki zostały wszędzie odparte.

Baterie francuskie, które ustawiły się przed katedrą w Reims i obserwujących artylerzystów na wieży katedry trzeba było wziąć pod ogień.

W Lesie Argońskim wyparto nieprzyjaciela z kilku okopów strzeleckich i zdobyto kilka karabinów maszynowych.

Na południowy zachód od Verdun odparto silny atak francuski. Przy kontrataku nasze wojska przebiły się aż do głównych stanowisk nieprzyjaciela, które zajęły w posiadanie. Francuzi ponieśli silne straty. Także na wschód od Mozeli odparto wszelkie usiłowania nieprzyjaciela, które zresztą były bez znaczenia.

Z walk pod Lille.

Londyn, 29. października. «Central News» donosi: Wojska niemieckie w ubiegłym tygodniu odniosły sukces w północnej Francji w okolicy Lille. Niemcy zebrali swe wojska poza nizkim pasmem górskim i z wielką siłą rzucili się na okopy angielskie, mimo strasznego ognia karabinów maszynowych angielskich. Anglicy wyparci zostali z okopów. Niemcy wykorzystali zwycięstwo i pomaszerowali naprzód wśród śpiewu i okrzyków «hurra», lecz napotkali oddział wojsk indyjskich, stojących w rezerwie. Wywiązała się dzika walka, przyczem wojsko indyjskie rzuciło się naprzód i wyparło Niemców, zadając im ciężkie straty.

Koło La Hassee, zdaje się, Niemcom lepiej się powodzi. Zebrali tam ogromne masy wojsk i ciężkie działa, ale ich marsz naprzód nie jest niepokojącym.

Walki w Belgii i we Francji.

Berlin, 31. października. (C. k. biuro kor.) Urzędowo donoszą: Nasza armia obsadziła wczoraj Ramscapelle i Biscschots. Atak na Ypres postępuje również naprzód. Sandworde, zamek Holtebeke i Wambeke zostały szturmem wzięte. Także dalej na południe posunęliśmy się naprzód. Na wschód od Soissons został nieprzyjaciel również zaczepiony i w ciągu dnia z kilku silnie oszancowanych pozycji na północ od

Vailly wyrzucony. Po południu przypuszczono szturm na Vailly i nieprzyjaciół został z ciężkimi stratami wyparty poza rzekę Aisne. Wzięliśmy 1000 jeńców i dwa karabiny maszynowe.

W lesie Argońskim jako też na zachód od Verdun i na północ od Toul odparte zostały ataki francuskie z ciężkimi stratami.

Berlin, 1. listopada. (C. k. biuro kor.) Wielka kwatera główna donosi przed południem 1. b. m.: W Belgii utrudnione są nasze operacje przez powodzie, spowodowane przez zniszczenie jazów nad kanałem Izera-Ypres koło Nieuport. Koło Ypres postąpiły dalej nasze wojska. Wzięto do niewoli najmniej 600 Anglików i zdobyto kilka armat. Także wojska, walczące na zachód od Lille, postąpiły naprzód. Liczba jeńców, zabranych koło Vailly, wynosi około 1500. W okolicy Toul odbyły się tylko mniejsze walki.

Amsterdam, 1. listopada. (C. k. biuro kor.) »Telegraaf« (pismo holenderskie) ogłasza następujący telegram swego korespondenta z dnia wczorajszego: W przeciwieństwie do pogłoszek o cofaniu się Niemców w zachodniej Flandryi można zapewnić, że dziś rano była linia bojowa ta sama co wczoraj. Rousselaere, Touroul i dwie inne miejscowości są w posiadaniu Niemców. Ypres jest w posiadaniu sprzymierzonych. Szczególnie gwałtowne były walki koło Ypern. Koło Paschendaële obsadzili Niemcy wybrzeże zupełnie od Ostendy do Knocke.

Walki Zeppelinów.

Frankfurt, 30. października. »Frankf. Ztg.« donosi, iż według wiadomości dziennika goeteborskiego z Paryża, pojawił się nad Paryżem Zeppelin i rzucił sześć bomb, z których trzy wyrządziły większe szkody. Ośm osób zostało zabitych, a znaczna liczba zranionych. Francuscy lotnicy usiłowali zaatakować okręt powietrzny, Zeppelin zniknął jednak w chmurach.

Wojna angielsko-niemiecka.

Książę Ruprecht o Anglikach.

Monachium, 29. października. »Augsb. Abend-Ztg.« donosi: Następca tronu bawarskiego ks. Ruprecht jako wódz VI. armii wydał do żołnierzy następujący rozkaz:

Żołnierze VI. armii! Doczekaliśmy się obecnie szczęścia spotkania się na naszym froncie także z Anglikami, z wojskiem tego narodu, którego zawiść od szeregu lat pracowała nad tem, by otoczyć nas pierścieniem nieprzyjaciół, by nas zaduś. Temu narodowi zawdzięczamy przedewszystkiem tę krwawą, ogromną wojnę. Dlatego teraz, gdy idziecie przeciw temu wrogowi, weźcie odwet za przebiegłość nieprzyjaciela i za tak wiele ciężkich ofiar. Pokażcie im, że Niemców nie można tak łatwo wykreślić z historii świata. Pokażcie im to razami niemieckimi. Tutaj macie przed sobą nieprzyjaciela, który najbardziej stoi w drodze przywrócenia pokoju.

Ruprecht.

Wojna niemiecko-japońska.

Pod Czینگtau.

Paryż, 30. października. Aj. Havasa donosi z Tokio: Krążownik »Czitose« odparł 18. i 19. b. m. ataki dwóch niemieckich okrętów i cofnął się do zatoki. Niepogoda stoi na przeszkodzie atakom na Czینگtau. Ciągłe trwa ostrzeliwanie ze strony lądu i morza. Jak się zdaje, twierdza poniosła ciężkie straty. Wiele min oderwało się i zagraża żegludze.

Napreżone stosunki między Rosją a Bułgarią. Jak z Bułgarii donoszą, ma niebawem nastąpić zerwanie stosunków między Bułgarią a

Rosją. Rosya domaga się w nocy dyplomatycznej od Bułgarii, by w przyszłości nie popierała tworzenia band w Macedonii, by zaniechała stanowiska nieprzyjacielskiego wobec Rosji i Serbii i by natychmiast otworzyła porty Varna i Burgas, zamknięte minami dla okrętów rosyjskich. Rosya domaga się na swe żądanie w najkrótszym czasie odpowiedzi.

Bułgaria zastrzega sobie na razie mimo wmięszania się Turcji do wojny wszechświatowej ścisłą neutralność i czujną baczność wobec każdego zdarzenia, któreby mogło nawet pośrednio wpłynąć na interesy Bułgarii.

Wojska greckie w Epirze.

Wiedeń, 30. października. »Politische Kor.« donosi, że rząd grecki w ostatnich dniach u wszystkich mocarstw, które brały udział w zebraniu ambasadorów w Londynie, poczynił kroki w sprawie notyfikacji zamiaru zarządzeń wojskowych w Argyrokastrze ze względu na znane stosunki w Albanii południowej. Ponieważ rząd ateński zarządzenie to wyraźnie oznaczył jako prowizoryczne i ponownie podkreślił, że uznaje uchwały powzięte w Londynie, zdaje się, że żadne mocarstwo nie podniosło przeciw temu sprzeciwu. Zwłaszcza we Wiedniu przyjęto do wiadomości wyżej wymienione oświadczenie rządu greckiego i stwierdzono, że wszystkie uchwały tego zebrania ambasadorów zachowują moc obowiązującą.

Powołanie floty portugalskiej.

»Times« donosi z Lizbony pod datą dnia 26. b. m.: Dekret, wydany wczoraj, powołał wszystkie klasy rezerw floty. Jedna brygada morska w sile 600 ludzi wysłana będzie z początkiem listopada do Angoli (w Afryce) celem wzmocnienia tamtejszego korpusu ekspedycyjnego.

Spisek przeciw Anglikom w Afryce południowej.

Berlin, 29. października. Dzienniki donoszą, że jenerałny gubernator południowo-afrykańskiej Unii wczoraj w nocy zatelegrafował angielskiemu sekretarzowi stanu o odkryciu spisku w armii, który zmusił go wydać proklamację, wzywającą wszystkie lojalne elementy do popierania rządu, a elementy podejrzane do uniknięcia wojny domowej. Proklamacja obiecuje tym ostatnim żywiołom bezkarność, jeżeli natychmiast porzucą swoje zamiary. wrogie państwu.

Islam a wojna

Rozpoczynając wojnę z Rosją, Turcja bez wątplenia starać się będzie o nadanie jej charakteru »wojny świętej«, aby pozyskać przez to czynne lub biernie poparcie reszty świata islamskiego. W świecie tym objawia się już od szeregu lat silne wrzenie. Wspólność wyznania, jako czynnik łączący, spotyka się wprawdzie wśród wyznawców Mahometa z czynnikiem dzielącym, którym są różnice i antagonizmy szczepowe i narodowe; mimo to jednak, gdyby Turcy powiodło się rozbudzić fanatyzm islamski, wojna obecna mogłaby się stać groźną nie tylko już dla Rosji, lecz także dla Francji i Anglii, które w swoich koloniach posiadają miliony poddanych mahometańskich.

Licznie świat Islamu przedstawia się bardzo poważnie. Turcja obecna, po utracie prowincji europejskich, liczy wśród 22 milionów ogólnej ludności przeszło 17 milionów Mahometan, a tylko 4 miliony chrześcijan ormiańskich, greckich i syryjskich. Z kolonii angielskich wybitnie muzułmańskim jest Egipt. Właściwy Egipt obejmuje wśród 11 i pół miliona mieszkańców około 10 i pół miliona Mahometan. W przyłączonym do Egiptu Sudanie obliczają liczbę wyznawców Mahometa na 4 do 5 milionów. W

kraju tym istnieje nadto żywy ruch nacyonalistyczny, który ogarnął wyższe i średnie sfery pochodzenia arabskiego. Sfery te nienawidzą Anglii i marzą o przyłączeniu się bezwzględnie do Turcji. Pierwszym znacznym wybuchem tego ruchu w Egipcie było powstanie Arabiego paszy w r. 1881. Rząd angielski, nie ufając armii egipskiej, przeniósł ją podobno częściowo do Francji, a częściowo rozbroił, na jej miejsce zaś przysłał do Egiptu załogi indyjskie, złożone wyłącznie z Hindusów wyznania braminizmu.

W Indjach wschodnich angielskich żyje na 315 milionów ludności przeszło 63 miliony Mahometan. Wyznawcy ci Islamu byli od dawna żywiołem dla Anglii może najniebezpieczniejszym w Indjach. W ostatnich dziesiątkach lat usiłowano ich bądź pozyskać przez przyznanie im różnych prerogatyw, bądź osłabić przez wygrywanie przeciwko nim ludności bramińskiej. Jednakże i dziś jeszcze jest to żywioł, wśród którego myśl wyswobodzenia się z pod jarzma angielskiego nurtuje najsilniej.

Z kolonii francuskich w Afryce liczy Algier wśród 5,3 mil. ogólnej ludności 4,5 mil. mahometan; Tunis na 2 mil. mieszkańców 1,7 mil., wreszcie Marokko około 6 mil. mahometan.

Liczba wyznawców Islamu w Rosji dochodzi do 14 milionów, a w Persji (Szyjitów) do 8 milionów.

Razem więc siła liczebna świata islamskiego na terenie, który wchodzi w grę przy nowej tej komplikacji, tak się przedstawia:

W Rosji	14 mil.
W posiadł. franc.	12 „
W posiadł. angielsk.	78 „
W Turcji	17 „
W Persji	8 „
W Afganistanie	8 „

Ogółem 133 mil.

Gdyby Turcy powiodło się obecnie świat ten poruszyć i pobudzić do walki, powstałyby następstwa wręcz nieobliczalne.

Z Cieszyna i okolicy.

Wiadomości z duchowieństwa. Książę-biskup dr. Adolf Bertram zamianował dotychczasowego wikariusza kapitułarnego ks. prałata Jerzego Kółka generalnym wikaryuszem w austriackiej części dycezyi wrocławskiej.

Zaduszki na grobach żołnierzy. Miasto Cieszyn przeznaczyło osobny oddział na cmentarzu centralnym na miejscu odpoczynku dla zmarłych w Cieszynie żołnierzy. W środku mogił został postawiony prosty lecz piękny drewniany krzyż. Publiczność, która dzięki przepysnej pogodzie płynęła w niedzielę po południu nieprzerwaną falą na cmentarz centralny, ozdobiła groby bohaterów, którzy w obronie ojczyzny utracili życie, świeżymi wieńcami, kwiatami i zielenią i zapaliła na ich mogiłach setki świec. Groby te były bez przerwy otoczone pobożnymi, którzy w świętem skupieniu za spoczywających w grobach zdmawiali modlitwy; przypominając sobie równocześnie tych, którzy ugodzeni kulą nieprzyjacielską, zdala od stron rodzinnych w obcych stronach znaleźli miejsce odpoczynku.

W kościele OO. Jezuitów w Cieszynie rozpoczęła się w piątek, dnia 6. listopada o godz. 6. wieczorem Nowenna do św. Stanisława Kościłki, patrona młodzieży katolickiej, na uproszenie błogosławieństwa Bożego dla naszych żołnierzy i zwycięstwa naszego oręża. Młodzież nasza szkolna niezawodnie zechce uczcić swego Patrona i wielkiego Orodownika u Boga przez liczne i gremialne zgromadzanie się codziennie u stóp ołtarza św. Stanisława.

Pochwalne uznania za waleczność otrzymali kaprale: Hlisiński Franciszek i Sławał Józef, szeregowcy: Babisz August, Kresz Jerzy, Kurecki Ignacy i Pólak Karol, wszyscy przy 100 p. piechoty.

»Gwiazdka« dla żołnierzy. Urząd opieki wojennej w ministerstwie wojny ogłasza odezwę do ludności z wezwaniem do ofiar na »gwiazdkę« dla żołnierzy w polu. Urząd opieki wojennej otwiera składki, przeznaczając na nie pół

Najstarsi Ludzie

nie znają skuteczniejszego lekarstwa na cierpienia twarzy, szumu w uszach, osłabienia wzroku, ból głowy, bezsenność, reumatyczne, gościowe i neuralgiczne dolegli-

wości nad Fellerą od dawna znany fluid z esencji roślin z m. »Elsafluid«. On usuwa cierpienia, wzmacnia zmęczony wzrok, odświeża mięśnie i nerwy i sprowadza pożądaną spokojny sen. 12 butelek tego w całym świecie znanego i znakomitego środka domowego wysyła franko za 6 K aptekarz E. V. Feller, Stubica, Centrale

nr. 322 (Kroacya). Zaleca się przy tej sposobności równocześnie zamówić sobie Fellerą łagodnie działających pigułek przeczyszczających z m. »Elsapigułki«, aby je mieć zaraz pod ręką na wypadek uciskania w żołądku, przeszkód w trawieniu, zgagi, niezytu jelit i obstrukcji. 6 pudełek kosztuje tylko 4 K 40 h. kaose

miliona koron. Ponieważ kwota ta, choć znaczna, nie wystarcza, aby każdego żołnierza w polu obdarować choć drobnym upominkiem, prosi rząd opieki wojennej o nadsyłanie możliwie szybko darów z przeznaczeniem na »gwiazdkę«. Urząd postara się, aby na czas rozdano je między żołnierzy. Datki nadsyłać należy pod adresem: Kriegs-Fürsorgeamt, Wien, IX., Berggasse Nr. 16.

Poszukiwanie. Edmund Dąbrowski, kadet 85. p. p., 16 komp., uwiadoma swą matkę Maryję, której miejsce pobytu jest mu nieznanem, że obecnie znajduje się w szpitalu w Miskolczynie ut. 11 sz. »Szent-Istvan« korhaz, Ungarn.

Ś. p. Wincenty Koch, rodem z Rychwałdu, legionista śląskiej drużyny, pierwszy z tej drużyny, poległ w bitwie pod Piaseczną w powiecie Nadwórniankim w Galicyi południowo-wschodniej. Poległ wraz z 17 legionistami z innych stron Polski, pochowany obok tamtych przez swych druhów w Piasecznej. Cześć pamięci żołnierza polskiego, który poszedł walczyć za wolność swego narodu i zaszczytnie w walce młode swe życie oddał!

Spis rannych i zabitych. W pierwszych 28 listach strat znajduje się 55.238 nazwisk, z tego 3366 oficerów (6.1 proc). Rannych jest 46.260, z tego 2608 oficerów i 43.652 żołnierzy. Poległych jest 8978, z tego 758 oficerów i 8220 żołnierzy.

Z Sibicy. Dnia 23. października przeniósł się w Górnej Lesznej do Sibicy kierownik jednoklasowej polskiej szkoły p. Fr. Francus. Imieniem gminy i rady szkolnej miejscowej powitali nowego kierownika polskiej szkoły wojt p. Paweł Tomanek, sekretarz gminny p. Szczygiel i służbista arcyks. fabryki likierów w Błogocicach p. Cieślak przemową.

Polecamy

Kalendarz Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra na r. 1915.

rocznik 31., zawierający kalendarium, przepisy pocztowe, spis jarmarków, piękne powiastki z życia ludu śląskiego, rady gospodarskie itd. Cena 1 egz. 40 h, z przesyłką pocztową 50 h. Do nabycia we wszystkich księgarniach, w drukarni »Dziedzictwa« i w sekretaryacie katolickim w Cieszynie

Rozmaitości.

Magistrat krakowski ogłasza następujący komunikat: C. k. komenda twierdzy zawiadomiła magistrat, że chwilowo wstrzymaną dobrowolną ewakuację Krakowa należy możliwie w większej ilości podjąć na nowo. Wobec tego, że Kraków jako twierdza może się znaleźć w nieco trudniejszych warunkach, zaleca się w porozumieniu z komendą twierdzy, by nawet zamieszkańcy miasta opuszczali. Niezależnie od tego wyda magistrat osobne obwieszczenie, normujące ewakuację ubogich warstw ludności, którzy opuszczając miasto pociągami ewakuacyjnymi, specjalnie na ten cel zestawiać się mającymi, będzie utrzymywana w zachodnich prowincjach kosztem państwa.

Reaktywowanie Starostw i Rad powiatowych. Wydział krajowy ogłasza: W dalszym ciągu reaktywowane zostały c. k. starostwa w Dobromilu, Jarosławiu, Łańcucie, Nisku, Przemyśle, Przeworsku, Stryju i Turce. Wydział krajowy wzywa przeto Reprezentacje powiatowe w tych powiatach do podjęcia swego urzędowania.

Cholera. W dniu 30. października stwierdzono 4 wypadki cholery we Wiedniu, po jednym w Badeniu i Korneuburgu (Dolna Austria), 2 w Gracu, 3 w Wolfsbergu, 4 w Królewskich Winogradach, 4 w Józefowie, po jednym w Kromieryżu, Mor. Hranicy, 4 w Opawie, 2 w Boguminie i 6 w Cieszynie. Dnia 29. z. m. zaszło 9 wypadków w Opawie i 5 w Boguminie. W Galicyi stwierdzono: 3 wypadki w Krakowie

u osób wojskowych, po jednym wypadku w Żmigrodzie Nowym (pow. Jasło), Wieniowej (pow. Strzyżów) i Radlnej (pow. Tarnów); dalej w powiecie brzozowskim: 8 wypadków w Lubnie i Nozdrzu, 6 w Warze; w powiecie łańcuckim po jednym wypadku w Rakszawie i Przedmieściu, 2 w Łańcucie; w powiecie liskim: 30 wypadków w Czaszynie, 4 w Hużelu, 1 w Lisku.

Zniżenie stopy procentowej. Rada jeneralna Banku austro-węgierskiego odbyła posiedzenie, na którym postanowiono **zniżenie stopy procentowej Banku o pół procent.** Zatem od 30. października począwszy dla eskontu weksli, warrantów i efektów stopa wynosi 5 i pół proc., dla pożyczek na renty państwowe austriackie, na bony kasowe państwowe 6 proc., na pożyczki na inne papiery wartościowe 6 i pół procent.

Uciążliwą drogę przebywają potrawy przez żołądek i kiszkę, a kiedy są one trudne do strawienia, albo gdy żołądek i kiszkę nie są w porządku, sprawia nam trawienie wiele trudności. Dlatego powinny stale znajdować się w domu Feller'a przeszczyszczające rabarbarowe pigułki z marką »Elsapigulki«. Są one niezbędne przeciw uciskowi żołądka, zgadze, rozwołnieniu, kurczom, wzdęciu i zatwardzeniu. 6 pudełek wysyła franko za 4 K aptekarz E. V. Feller, Stubica, Centrale Nr. 322 (Kroacya). Można też równocześnie zamówić Feller'a usuwający ból fluid z m. »Elsafluid«, 12 flaszek za 6 K franco.

Masło-Kotwica-Thymol
przy bólach pokalczeniach, otwartych ranach i poparzeniach.
Dose K - 20

Kotwica-Liniment. Capitel compo.
Zmieszanie Kotwica-Pain-Expeller.
Nasmarowanie bólu uspokajające przy przebiegach: miazg, reumatyzmów, postrzałów i t. d.
Flaszka K - 20, 1.40, 2.-

Kotwica-Albuminat żelazny
Tinktura.
Przy niedokrwistości i blednicy. Flaszka K 1.40.

Do nabycia we wszystkich aptekach albo można też wysłać opłaconym listem:
Apteki Dr. Richtera »Pod złotym lwem«
Praga I, Ulica Smolná 8.

Gospoda

z pełną koncesją na Brandysie w Cieszynie nr. 100 jest od Nowego Roku do wynajęcia. Bliższej wiadomości udzieli właściciel na miejscu.

Potrzebny zaraz

GORZELNIK

umiejący samodzielnie prowadzić ruch gorzelni i posiadający egzamin z obsługi kotła parowego. Kawaler, wolny od służby wojskowej, ma pierwszeństwo. Zgłoszenia pod adresem: Henryk Dolkowski, Nowa Wieś, p. Kęty.

Wszelkie bydło

jak dojne krowy, owce, tuczne świnie w każdej jakości i ilości są do nabycia u handlarza bydłem Henryka Thiebergera w Porębie l. 149.

Sensacyjne zjawisko natury XX. stulecia!

Bezpłatnie wskażę każdemu

możliwość wyleczenia się

przez mój z dawna wypróbowany środek domowy z długoletniej choroby piersiowej, astmy i kaszlu. Proszę załączyć jedną markę na odpowiadź.

D. Wacowsky, Pilzno (Czechy), skrytka pocztowa 150.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYNIE. Tel. nr. 180.

Dobrze wentylowane lokale.
Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilzneńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie.
Bogaty skład wina butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarn.

Podziękowanie.

Za liczne słowa pociechy i wyrazy serdecznego współczucia, jakich doznaliśmy ze strony krewnych, bliższych i dalszych znajomych z powodu zgonu naszej ukochanej córki, żony, synowej i szwagrowej, pani

ś. p. Barbary z Farników Brannej,

składamy serdeczne podziękowanie.

W szczególności dziękujemy Przewielebnemu Duchowieństwu, jako też wszystkim uczestnikom obrządku pogrzebowego.

Sibica, 29. października 1914.

W smutku pogrążona rodzina.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU — Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

wkładki na oszczędność

i płaci od nich

Czeki pocztowe
na żądanie.

Czeki pocztowe
na żądanie.

od dnia następnego po wpłacie.

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI SEKCYI ŚLĄSKIEJ NACZELNEGO KOMITETU NARODOWEGO ZA CAŁY CZAS JEJ ISTNIENIA.

Śląskie gniazda sokole już od 1912 roku wprowadziły u siebie ćwiczenia wojskowe, musztrę i ćwiczenia bronią. Działalność ta, wprowadzona i rozwijana systematycznie przez nowego przewodnika sokolstwa śląskiego, p. Hieronima Przepilińskiego, była z zapałem przyjmowana przez zastępy ćwiczących. Opornie natomiast, bez żywszego u szerokiego ogółu odczucia potrzeby, szła wdrożona równoległe sprawa tworzenia sokolego skarbu wojennego. —

Wybuch wojny zastał śląskie drużyny sokole przeciwiezione, ale nieumundurowane, niezaopatrzone w konieczne przybory do wyruszenia w pole i bez broni. Do ćwiczeń posiadano zaledwie 5 karabinów Werndla i 1 Manlichera. Wojna rozpoczęta — przeciwni wojacy nie mogą pozostać w domu. Należy ich wszakże umundurować, zorganizować rozrzucone po kraju gniazda w jedną drużynę i zaopatrzyć w broń, a zadań tych nie spełni się bez znacznych środków pieniężnych.

Uznanie tej potrzeby wyraziło się na obszernem zgromadzeniu obywatelskiem z d. 15 sierpnia, które powołało do działania komitet obywatelski i podporządkowało go Centralnemu Komitetowi narodowemu, utworzonemu we Lwowie. Równocześnie wszakże odbywało się w Krakowie zebranie poselskiego Koła polskiego, dokonywało się na niem zjednoczenie wszystkich stronnictw polskich, a tego następstwem musiała być zmiana i w organizacji śląskiego Komitetu obywatelskiego, który nie obejmował wszystkich stronnictw polskich w kraju, nie obejmował mianowicie stronnictwa socjalistycznego. —

Na posiedzenie Koła polskiego nie przybyli do Krakowa posłowie polscy ze Śląska, gdyż nie otrzymali osobistych o posiedzeniu zawiadomień. Przystąpienie do utworzonego d. 16. sierpnia Naczelnego Komitetu Narodowego imieniem Księstwa Cieszyńskiego zgłosił uproszony poseł prof. dr. Józef Buzek, deklarując wysłanie ze Śląska oddziału przynajmniej z 300 sokolów do legionu. —

Zgłoszenie to na Kole Polskiem miało być wyrazem jedności narodowej Śląska z resztą społeczeństwa polskiego, miało być wyrazem jednej myśli, jednego czucia i dążenia do jednej, wspólnej, dobrej czy złej doli narodu. Nie znalazło ono wszakże na Kole, mimo bardzo życzliwego przyjęcia deklaracji, odpowiedniego uwzględnienia w organizacji Naczelnego Komitetu Narodowego. Utworzone dwie Sekcje: Wschodniej

i Zachodniej Galicyi ponięły Śląsk, do składu komitetu nie powołano żadnego przedstawiciela Śląska. Na skutek osobnego przypominania i żądania Komitet Wykonawczy N. K. N. uznał za wskazane powołanie do życia osobnej Sekcyi Śląskiej z pełną jakoby autonomią, a na podstawie późniejszych żądań miano przyznać przedstawicielowi Sekcyi Śląskiej miejsce w komitecie wykonawczym z głosem tylko doradczym, co się wszakże i w tym zakresie nie ziściło. Stosunek organizacyjny Sekcyi Śląskiej do N. K. N. pozostał tedy formalnie wadliwym, niewykończonym, a próby wyjaśnienia kończyły się zaciemnieniem. Organizacja Sekcyi Śląskiej była autonomiczną, o ile Sekcja sama z sadą autonomicznej gospodarki stosowała, była zaś ze strony Naczelnego Komitetu Narodowego i jego Departamentów traktowana jako powiatowa w Galicyi zachodniej, i tak była tytułowana w licznych pismach i odezwach.

Na podstawie odezwy prezesa Naczelnego Komitetu Narodowego, adresowanej do trzech posłów śląskich pp.: Księdza Józefa Londzina, dra Jana Michejdy i Tadeusza Regera, zorganizowała się Sekcja Śląska N. K. N. d. 23. sierpnia z pięciu członków i pięciu zastępców, przybierając do wymienionych trzech posłów jako członków pp. dra Józefa Zaleskiego, prezesa Śl. Towarz. rolniczego i Ignacego Domagalskiego, członka dyrekcji Tow. oszcz. i zaliczek w Cieszynie, któremu też poruczone zostało przewodnictwo w Sekcyi. Na zastępców powołano pp. Janusza Chlebusa, Hilarego Filasiewicza, Jerzego Kantora, Gustawa Szurę i dra Leona Wolfa. Skład ten komitetu tegoż dnia 23. sierpnia poddano pod zatwierdzenie obszernego Komitetu Obywatelskiego, który, nie rozwiązując się, przekazał zadanie sformowania i odesłania śląskiego oddziału legionu tak utworzonej, Sekcyi Śląskiej N. K. N., przekazując jej zarazem całą rozpoczętą akcję zbierania funduszy na ten cel. —

Sekcja Śląska uchwaliła zasadę powoływania na posiedzenia wszystkich 10 swych członków, przyznając również zastępcom udział w obradach i głosowaniu. Tylko na żądanie ściślejszego głosowania, postawione przez któregośkolwiek z obecnych na posiedzeniu mieli głosować tylko członkowie bez zastępców. Wypadek taki nie zaszedł. —

Utworzone doraźnie d. 23. sierpnia komisye: organizacyjna, skarbowa i wojskowa, zostały następnie 30. sierpnia według

otrzymanych z Sekcyi Zachodniej N. K. N. instrukcyi i regulaminów przemianowane na departamenty i dopełnione osobnymi departamentami: sanitarnym i aprowizacyjnym. Przewodnictwo w departamentach objęli: w wojskowym jako komisarz p. Ignacy Domagalski, zarazem przewodniczący Sekcyi, w skarbowym poseł Tadeusz Reger, w organizacyjnym ksiądz poseł Józef Londzin, w sanitarnym dr. Józef Zaleski, w aprowizacyjnym Janusz Chlebus.

Departamenty, utworzone na obszernem zgromadzeniu obywatelskiem d. 23. sierpnia, miały wadę zasadniczą w tem, że do składu licznie weszli przedstawiciele prowincyi, których właściwe miejsce działania było w komitetach powiatowych, jakich następnie pięć zorganizowano. Przewodnictwo w tych komitetach powiatowych przypadło we Frysztacie p. drowi Leonowi Wolfowi, w Boguminie p. drowi Henrykowi Kłuszyńskiemu, w Jabłonkowie ks. Dominikowi Ścisłskale, w Dąbrowie p. Gustawowi Szurze, w Ostrawie Polskiej, p. Pawłowi Strużowi.

Szósty komitet powiatowy nad Łucyną i Suszanką odbył zebranie wstępne, ale już nie wszedł w życie. —

Trudność zbierania tak zorganizowanych departamentów, a niemożność wykonywania przez nie działań przerzuciły niemal całą działalność na samą Sekcję a w znacznej mierze na osobno zorganizowany Komitet Pań, który, jak to będzie wykazane, znaczne usługi śląskiej drużynie legionu oddał.

Zaraz po ukonstytuowaniu Sekcyi wszyscy trzej posłowie, jako organizatorzy sekcyi, wyjechali do Krakowa na porozumienie się z Naczelnym Komitetem Narodowym o zakres działania i stosunek sekcyi, oraz celem uzyskania zasiłku na wyekwipowanie oddziału, przewidując, że Śląsk, pozbawiony polskiej sfery kupieckiej, przemysłowej i urzędniczej, siłami li tylko sfery rolniczej, robotniczej i szczupłej garści inteligencji miejskiej zadaniu sam nie podoła. Naczelny Komitet Narodowy przyznał Sekcyi Śląskiej zasiłek w wysokości 25.000 koron, płatnych w 4 ratach w odstępach czasu dwutygodniowych. W następstwie, jak to wykaże zestawienie kasowe, dwie raty po 6000 K. zostały zrealizowane. —

Istotne formowanie oddziału legionistów z grup strzeleckich i gniazd sokolich, rozrzuconych po Śląsku, rozpoczęło się po uzyskaniu od Zarządu Macierzy Szkolnej Księstwa Cieszyńskiego parku imienia Adama Sikory na obóz.

Mianowanemu dawniej z ramienia organizacyi sokolej komisarzowi wojskowemu, p. Hieronimowi Przepilińskiemu, wielce już zasłużonemu przewodnikowi śląskiej organizacyi sokolej, przypadło zwołanie gniazd sokolich i drużyn strzeleckich do obozu w Cieszynie. Gniazda sokole w chwili owej przedstawiały następujące liczby ćwiczących sokolów:

1. Bogumiń	25
2. Cieszyn	89
3. Darków	4
4. Dąbrowa	7
5. Dziedzice	40
6. Frysztat	43
7. Jabłonków	9
8. Jasienica	4
9. Karwina	47
10. Lutynia Niemiecka	2
11. Lutynia Polska	11
12. Łęki	13
13. Michałkowice	17
14. Orłowa	36
15. Ostrawa Polska	28
16. Pietwałd	7
17. Skrzeczów	3
18. Sucha Górna	9
19. Trzyniec	21

Razem . 415

Nie wszyscy z tych przybyli, ale te cyfry były podstawą śląskiego oddziału, który zebrany w obozie Cieszyńskim po doliczeniu jeszcze gniazd z Qldrzychowic, Pogwizdowa, Starego Miasta i grupy strzelców z Polskiej Ostrawy, których przybyło 58, stanowił już wówczas zastęp 394 młodzieńców. Osobno z poza organizacyi Sekcyi Śląskiej, ale ze Śląska odeszła grupa 40 sokolów z Gruszowa i grupa 20 ochotników, zebranych przez komitet powiatowy bogumiński, który ją odesłał nie do obozu Cieszyńskiego, ale wprost do Krakowa niewyekwipowanych.

Zastęp, zgromadzony w parku Sikory, obejmował bardzo wielu młodzieńskich skautów, wielu ożywionych pełnym zapałem wojennym i patryotycznym młodzieńców, bądź dla wieku, bądź stanu zdrowia i sił fizycznych, nie mogących ponosić trudów wojennych. Nadto w liczbie legionistów było bardzo wielu nauczycieli ludowych, przedstawicieli zawodu, mającego dziś na Śląsku do pełnienia najdonioślejsze zadanie narodowe. Z jednej strony ci naturalni przewodnicy zastępów młodzieży, zgłaszającej się do legionu, do zorganizowania i utrzymania moralnego nastroju w oddziale byli bardzo potrzebni, nieraz jako twórcy poczucia narodowego i przewodnicy konieczni, ale znów z drugiej strony przez opuszczenie posterunków szkolnych, przez siebie zajmowanych w miejscowościach narodowo zagrożonych, narażali społeczeństwo na niepowetowaną lub trudną bardzo do powetowania stratę narodową. —

Zadanie odsunięcia zamłodych i fizycznie słabych spełniła sekcyja przez dwukrotne powtarzanie asenterowania lekarskiego, najpierw przez dra Ślusarczyka z Oświęcimia, lekarza wojskowego, delegowanego do Cieszyna, następnie przez dra Bolesława Filasiewicza; zadanie drugie zaledwie w drobnej części dało się osiągnąć przez oddanie wyrokowania zgromadzeniu samych nauczycieli-legionistów, którzy sami swem rozstrzygnięciem usunęli z oddziału pięciu nauczycieli na stanowiska najbardziej w razie ich odejścia zagrożone. —

Utworzenie obozu oddało bardzo doniosłe usługi sprawie poprawnego zorganizowania oddziału, przesortowania, uzupełniania nowemi zgłoszeniami, stopniowego umundurowania i ekwipowania, a to najważniejsze wyćwiczenia kadrów w mustrze oraz strzelaniu i robieniu broni.

Pierwsze, początkowe zajęcia w obozie, to było umundurowanie, rozdanie karabinów Werndla i bagnetów, otrzymanych w liczbie 400 d. 31. sierpnia, i uszykowanie oddziału na podstawie dokładnego spisu. Oddział został podzielony na 2 drużyny, z których każda na 4 plutony. Kierownictwo naczelne sprawował początkowo oficer rezerwowi i sokół z Cieszyna, p. Józef Lebiech, a następnie przysłany z Krakowa na instruktora kadet p. Teofil Bulowski.

Cały obóz składał się z 2 części, mianowicie z kwatery i parku do ćwiczeń. Początkowo wszystkich legionistów pomieszczono w podmiejskiej wsi Sibicy, gdzie w stodółach na słomie nocowali. Później, gdy nadeszły zakupione namioty, rozbito je również w parku imienia A. Sikory.

Rano o godzinie ¼5 budziła w Sibicy legionistów ze snu pobudka, a o 5. godzinie wszyscy podzieleni na dwie drużyny, maszerowali do parku, gdzie na obszarze 4-morgowym, zawsze ogrodzonym mieściło się boisko, budynek komendy, kuchnia polowa, oraz skład przyborów, potrzebnych do ekwipowania, a dostarczanych tu w miarę zapotrzebowania z magazynu w mieście.

Po przybyciu na miejsce obie drużyny pod komendą swych drużynowych, p. Feliksa Hajduka i p. Jana Łyska, przez trzy ćwierci godziny odbywały codzienne ćwiczenia gimnastyki szwedzkiej, poczem następowało śniadanie, z czarnej kawy i chleba złożone. O godzinie 7 na rozkaz komendanta trąbka powoływała na zbiórke do ćwiczeń polowych. Początkowo bez broni ćwiczenia odbywały się plutonami po 12 ludzi, a głównie formowanie czwórek, dwuszeregów, dwurzędów, marsze, biegi, skoki, ćwiczenia w padaniu, klękaniu, powstawaniu, tak do 6. godziny wieczornej z przerwą jednogodzinną na obiad. Po kilku dniach takiej musztry przystąpiono do ćwiczeń w kolumnach, do pouczania zarazem o szyku bojowym, marszu ubezpieczonym, o rozwijaniu tyralierek. Na ćwiczeniach wstępnych karabinami, gdy je otrzymano, zbyt długo się nie zatrzymywano, gdyż okazało się, że niemal wszyscy, a zwłaszcza dawniejsi Sokoli już dobrze byli z karabinem obznajomieni i dobrze nim władali.

Po takim szeregu ćwiczeń przygotowanych nastąpiły codzienne, aż do wymarszu trwające, ćwiczenia polowe, które polegały na tem, że oddział, podzielony na 2 drużyny, wykonywał marsze wojenne według naprzd opracowanych planów — jako przyjaciel i nieprzyjaciel — kończące się potyczkami. Główną uwagę przytem zwracano na ćwiczenia w służbie wywiadowczej i rozwijanie tyralierek w należytych odstępach.

Codzienne te ćwiczenia dopełnione były jednym alarmem o godzinie 2 w nocy i wycieczką na ćwiczenie w terenie lesistym. Odbyły się nadto dwa wielkie ćwiczenia, raz jednodniowe, a drugi raz trzydniowe z kuchnią polową i służbą sanitarną (12 ludzi), przyczem każda z dwu drużyn odbyła przez te trzy dni marsz na przeszło 140 kilometrów.

Każdy dzień kończył się raportem i wyznaczaniem warty 24-godzinnej do obozu i do parku. Zaprowadzona od samego początku surowa dyscyplina okazała się bardzo skuteczną i zbawienną. Na dwa dni przed wyruszeniem na pole walki wstrzymano ćwiczenia i zajmowano się wyłącznie dopełnieniem braków w wyekwipowaniu legionistów, oraz pakowaniem 2 wozów, t. j. kuchni polowej i wozu sanitarnego, wzorowo przez sekcyę sanitarną komitetu pań pod przewodem p. rejentowej Maryi Dyboskiej zaopatrzonego. Obozowanie trwało od 25. sierpnia do 21. września.

Wyekwipowanie oddziału obejmowało przedmioty następujące: mundury, czapki, obuwie, koszule ciepłe, kalessy ciepłe, onucki, opaski brzuszne, pasy skórzane, plecaki, manierki, menażki, sztylpy, chlebniki, sweatery, czerpaki, apteczki kieszonkowe, opatrunki, pobrowce na naczynia, kapsle na legitymacye, koce, w jakie to przedmioty został zaopatrzony każdy legionista, a nadto w bieliznę na zmianę, w porcyę rezerwową żywności i wiele drobnych przedmiotów, jak szczoteczki do zębów i inne. Co drugi legionista otrzymał manierkę dużą na dwu, łopatę w pokrowcu, a 45 namiotów miało pomieścić cały oddział. — Plutonowi otrzymali tornistry i lornetkę.

Oprócz tego oddział miał piec polowy, cztery kotły, oraz wszelkie przybory kuchenne, dwie apteki polowe, zapas opatrunków w skrzyni i kilka worów sucharów. —

Stanowiący osobną i samodzielną organizacyę komitet pań pod przewodnictwem ogólnem p. Karoliny Domagalskiej podzielony na sekcyę: skarbową pod przewodem p. Kazimiery Wierzbickiej, sanitarną pod przewodem początkowo p. Anny Krężółkówny, a następnie p. Rejentowej Maryi Dyboskiej, gospodarczą pod przewodem p. Anny Jodłowskiej i inne.

Owocem pracy tego komitetu, zatrudniającego około 70 pań, było uszycie całej dla legionistów bielizny, przyrządzenie opatrunków, apteczek kieszonkowych, wypieczenie sucharów do porcyi rezerwowowej żywności i na zapas, w znacznej mierze zbiórka i dostarczanie produktów spożywczych wiejskich do kuchni obozowej, prowadzenie stałego w obozie bufetu, oraz sklepików z drobiazgami, wreszcie pomoc i porada w prowadzeniu kuchni. Niektóre tylko potrzeby tego komitetu były płacone z funduszy skarbu wojennego, zaś inne pokrył komitet pań z własnych zasobów, zbieranych na cele sanitarne. —

Rachunek wyekwipowania oddziału legionistów i utrzymania obozu przedstawia się w pozycjach zgrupowanych, jak następuje:

Dochoady:

Fundusz budowy sokolni w Cieszynie i inne fundusze gniazda cieszyńskiego przebrane lub tymczasowo zaliczone	K 10,098.—
Fundusze innych gniazd sokolich przebrane	K 1.331.15
Zasiłek od Naczelnego Komitetu Narodowego	K 12.000.—
Zasiłek od Śląskiego Wydziału Krajowego	K 2.000.—

Dar Marszałka Sejmu śląskiego	
hr. Larysza	K 1.000.—
Ze składek publicznych	K 25.459.68
Od legionistów za mundury	K 766.48
Zwrot zadatku za sukno	K 1.158.30
Inne zwroty	K 63.72
razem	K 53.877.33

Wydatki:

Wyekwipowanie	K 33.284.94
Żywność i żołd	K 9.578.76
Namioty	K 4.585.—
Wyplacone intendancurze na drogę do Mszany dolnej	K 2.000.—
Zadatek na sukno	K 2.000.—
Druki	K 572.06
Koszta podróży, frachtów, kancelaryjne i inne	K 578.48
Pozostałość kasowa	K 1.278.09
razem	K 53.877.33

Oprócz tego otrzymano ofiary w kosztownościach złotych i srebrnych, dotąd nie spieniężonych, w 84 pozycjach, depozytowanych do przechowania w Tow. oszcz. i zal. w Cieszynie. Wreszcie z zakupionej pod płaszcze podszewki pozostał zapas do zbycia wartości około K 150.—

Na remanencie tym ciąży roszczenie Towarzystwa parkowego w kwocie K 416 za uszkodzenia w parku Sikory, poczynione przez czas obozowania oddziału, roszczenie Towarzystwa Domu Narodowego do Sokola na K 1.600.— z tytułu zaległego czynszu za salę gimnastyczną, uzasadnione wobec Sekcyi śląskiej N. K. N. przez zarząd Sokola tem, że wedle uchwały przelewał Sokół do skarbu wojskowego tylko połowę funduszu budowy sokoln, zaś drugą połowę zaliczył z konieczności na wydatki do zwrotu, dalej roszczenie Czytelni ludowej na K 100.— również z tytułu czynszu za salę mniejszą na zebrania sokole, wreszcie roszczenie prywatne na K 700.— za płótno nieprzemakalne, wypożyczone na przykrycie kuchni polowej w obozie, a nie zwrócone. Razem roszczenia te w sumie K 2.816.— wstrzymują ostateczne zamknięcie rachunku i odesłanie nadwyżki Naczelnemu Komitetowi Narodowemu do Kfakowa aż do chwili spieniężenia kosztowności, co nie może nastąpić niezwłocznie.

Po odliczeniu kosztów obozowania a doliczeniu świadczeń, uzyskanych od Komitetu pań, koszt wyekwipowania zupełnego legionisty wypada w przecięciu na około K 100.— bez płaszców, w które tylko miała część legionistów Sekcyja śląska zdążyć zaopatrzyć, poprzestając na razie na zaopatrzeniu ich na noclegi w dobre koce.

Płaszcze miały być sprawione kosztem drugiej połowy w kwocie K 13.000.— z zasiłku, przyznanego Sekcyi śląskiej przez N. K. N. w Krakowie. Sukno było w fabryce zamówione, część drobna zakupiona, rzemieślnicy w części umówieni. Gdy wszakże oddział po wyjściu zawiadomił telegraficznie, że płaszcze otrzymuje od wojskowności, a od nas ich już nie potrzebuje, gdy nadto nie można było porozumieć się ostatecznie z Krakowem, czy pieniędzy dostarczy, zamówienie zostało stornowane ze stratą 842 koron.

Oprócz owych płaszców legionści śląscy otrzymali wszystko, otrzymali pełne wyekwipowanie, przeźorne i troskliwe za-

opatrzenie, ale co ponadto wszystko było uważane za ważniejsze, otrzymali najlepszych przewodników moralnych, otrzymali najtroskliwszą ich opiekę i staranną od nich organizację, otrzymali w granicach możliwości pełne wyćwiczenie.

Zapobiegliwe ekwipowanie doprowadzało w niektórych działach do zapasu ponad potrzebę oddziału. To też, będąc już na Węgrzech, mógł oddział nasz 100 apteczek kieszonekowych odstąpić innej drużynie legionu, a Sekcyja ofiarowane jej przez dyrektora Banku krajowego, p. dra Jerzego Michalskiego dwie apteki polowe mogła przesłać w darze pułkowi pierwszemu legionów pod adresem p. pułkownika Piłsudskiego, dowiedziawszy się o braku w tym kierunku tam odczuwanym.

Musiałoby być i było ambicyą Sekcyi śląskiej NKN., aby oddział śląski legionów dał wyraz dobitny akcesowi ludności śląskiej do akcji narodowej, podjętej przez kraj bratni sąsiedni, powtarzamy, na złą czy dobrą dolę, aby oddział był takim, za jaki społeczeństwo polskie na Śląsku może przyjąć pełną moralną odpowiedzialność, owszem nim się w przyszłości pochlubić.

Tworzenie legionów na Śląsku było chwilą wysokiego podniesienia ducha narodowego, silnego rozbudzenia i napięcia poczucia polskości i łączności z całym narodem. Zadanie podjęte — zostało spełnione. Oddział śląski w liczbie 370 ludzi wyruszył dnia 21. września na miejsce przeznaczenia.

Pierwsze wskazanie kierunku, w jakim oddział śląski miał wyruszyć, było w piśmie Departamentu Wojskowego Sekcyi Zachodniej, polecające kończyć wyekwipowanie i wyruszyć do Krzeszowic i tam przyłączyć oddział do oddziału p. Żegoty Januszajtisa. Przyśpieszano ekwipowanie, ale było ono wówczas jeszcze od wykończenia oddalone bardzo. Prezes sekcyi udał się osobiście do Krzeszowic, a stamtąd do Czatkowic, gdzie oddział p. Januszajtisa obozował, aby poznać warunki i stosunki, oddziałowi śląskiemu przeznaczone. Warunki obozowania w Czatkowicach były mniej pomyślne, niż w Cieszynie. Nasz oddział był już wówczas znacznie dalej posunięty w ekwipowaniu i zaopatrzony był już cały w broń, (Werndle) miał odpowiedniejsze miejsce do ćwiczeń i obozowania, miał co najważniejsze do ćwiczeń w strzelaniu strzelnicę wojskową i na niej Manlichery.

Zarówno niewykończone ekwipowanie, nieposzyta w całości bielizna, szycie butów, pieczenie sucharów i wiele innych robót i przygotowań będących w toku — jako też stosunki mniej odpowiednie w Czatkowicach powodowały na razie zwleknięcie wyruszenia z obozu cieszyńskiego.

Następnie, gdy już istotnie oprócz płaszców wszystkie przygotowania były ukończone, nadeszły dwa pisma Naczelnego Komitetu — z zapowiedzią, że rozkaz na wyruszenie nastąpi w 3—4 dniach. Rozkaz nadszedł w telegramie pułkownika Hallera na wyruszenie do Mszany Dolnej i w dwa dni po otrzymaniu został wykonany. —

Sekcyja w dniu wyruszenia oddziału śląskich legionistów wysłała do Cesarza telegram hołdowniczy, na który otrzymała dnia 22. września z kancelaryi dworskiej najłaskawszą odpowiedź. Tekst tych obu telegramów był wówczas opublikowany.

Do Mszany Dolnej oddział śląski przybył w chwili krytycznej wahań się co do dalszych losów wschodniego legionu i być może postawił sobie również pytanie, czy ma pozostać, czy odejść? Było w oddziale co nieco legionistów, których po niepomyślnem dla nich asenterowaniu pozostawiono jeszcze na dalszą próbę wytrzymałości, było kilku takich, którzy wyruszyli z zamiarem odprowadzenia tylko oddziału, gdyż sami już uznali, że w polu nie podolają. Tych i takich, a może nieco jeszcze innych powróciło około 60. — Pozostałych 310 stanowi pierwszą kompanię w całości śląską i część drugiej kompanii trzeciego pułku w legionie zachodnim. Żywimy pełne przeświadczenie, że oddział ten śląski zadanie swe chlubnie spełni, zadanie reprezentowania polskości Śląska Cieszyńskiego. Czy Śląsk Cieszyński jednak powinien na kartę tej wojny postawić wszystkie swe siły, aż do ich zupełnego wyczerpania?

O, nie! Bo nie jutro, dopiero po wojnie, ale dziś już codziennie warunki bytu polskości na Śląsku są coraz trudniejsze, coraz cięższe. A na miarę sił materialnych Śląska Cieszyńskiego, oraz w stosunku do podjętego zadania, a nawet w stosunku do udziału w legionach sąsiedniej polskiej dzielnicy wysłany oddział legionu ze Śląska był najzupełniej wystarczający. Już przygasał dopływ składek, już wyczerpał się zapas moralnych przewodników i organizatorów dla dalszych zastępów, już nie można było stworzyć tak samo zorganizowanego i wyekwipowanego oddziału. To też najzupełniej stosunkom śląskim odpowiadały dwa otrzymane kolejno z Naczelnego Komitetu Narodowego rozkazy wstrzymania dalszego poboru z powołaniem się na ograniczenie cyfry legionów polskich przez wojskowność. Te, uznane u nas za słuszne i odpowiadające stosunkom, oraz istotnym głębszym potrzebom narodowym rozkazy dały Sekcyi śląskiej pierwszą podstawę do zmierzania ku zamknięciu swej działalności.

Wprawdzie zadanie opieki nad oddziałem legionistów może nie kończyć się na wysłaniu go na pole walki, oddział nasz może potrzebować dalszej pomocy, ale to zadanie mogła Sekcyja śląska oddać bezpiecznie Obszerniejszemu Komitetowi Obywatelskiemu, z którego powstała. Dalsze próby rekrutowania na Śląsku, tak, jak tego w następstwie i kilkakrotnie z krakowskich departamentów Sekcyi Zachodniej żądano, nie miałyby już tej wartości, jako nie dające już organicznej całości, przeciwnie przynoszące tylko szkodę sprawie narodowej na Śląsku.

Z takim pełnem przeświadczeniem, że zadanie podjęte w najlepszej mierze i najlepszym sposobie zostało już spełnione, że dalsze jej istnienie niepotrzebnie i szkodliwie mogło pobudzać do dalszych wysiłków, aby usunąć wszelkie w tym kierunku bałamuctwa Sekcyi Śląska Naczelnego Komitetu Narodowego uchwałą, zapadłą większością pięciu głosów przeciw dwóm pp. Regera i Kantora, rozwiązała się, o czem też niezwłocznie zawiadomiony został prezes Naczelnego Komitetu Narodowego.

Nie dano Sekcyi Śląskiej zastępstwa w Naczelnym Komitecie Narodowym, ani w Wydziale wykonawczym Komitetu, więc nie mógł on uprzednio swego stanowiska śląskiego w stosunku do zadania legionów

przedstawić i uzasadnić, ale dano wystarczający zakres autonomii do przeprowadzenia zadania podjętego tak, jak wskazywało odrębne stanowisko kraju i jego odmienne stosunki. Pozostawiona na uboczu organizacja Sekcyi nie potrzebowała też wglądać i rozpatrywać sprawy, czy i o ile za-

sady i warunki, na jakich dnia 16. sierpnia doszło do zjednoczenia wszystkich stronnictw polskich, zostały dotrzymane. —

Niniejsze sprawozdanie, obok zdania sprawy z całej działalności Sekcyi Śląskiej, jest nadto załatwieniem wezwania Departamentu Wojskowego do przedłożenia wy-

czerpującego sprawozdania; wreszcie ma być też odpowiedzią na zarzuty i wątpliwości, wyrażone z kilku stron z powodu rozwiązania Sekcyi Śląskiej N. K. N., o ile te zarzuty i wątpliwości były postawione w dobrej wierze. —

Ignacy Domagalski.



GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
rocznicze 7 K — b
półrocznicze 3 „ 50 „
kwartalnicze 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
rocznicze 6 K — b
półrocznicze 3 „ — „
kwartalnicze 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszyńsku: Drukarnia „Dzielnictwa“, plac Teatralny 8; księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec „pod Modrą“; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Molesku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszyńsku, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszyńsku.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Roznik 67.

W Cieszyńsku, piątek, dnia 6. listopada 1914.

Nr. 89.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszyńsku.

Wojna światowa.

Wojna austriacko-rosyjska.

Zwycięskie walki w Galicyi.

Wiedeń, 3. listopada. (C. k. Biuro kor.) Urzędowo ogłaszają 2. listopada w południe: Walki w Królestwie Polskim trwają dalej.

W walkach nad Sanem mieli Rosyanie, zwłaszcza koło Rozwadowa, ciężkie straty. Wzięliśmy tam 400 jeńców i zdobyliśmy trzy karabiny maszynowe.

Na południe od Starego Sambora wziął nasz oddział walczący 400 jeńców. W tej okolicy, jak i na północny wschód od Turki, poczyniły nasze wojska dalsze postępy.

Wiedeń, 3. listopada. (C. k. biuro koresp.) Urzędowo ogłaszają: Wojska nasze w Królestwie Polskim, zmusiwszy silną nieprzyjacielską armię do rozwinięcia się, przerwały walki na Łysej Górze (koło Kielc), aby przeprowadzić ruchy, zarządzone po walkach koło Iwangorodu. Położenie w Galicyi jest niezmienione. Z walk koło Starego Sambora i na północny wschód od Turki dostawiono dotąd 2500 jeńców. Wczoraj rano napadli huzarzy na nieprzyjacielski oddział z amunicją koło Rybnika w dolinie Stryja i zabrali wiele wozów z amunicją dla artylerji.

Wiedeń, 4. listopada. (C. k. biuro koresp.) Urzędowo donoszą: Ruchy naszych wojsk w Królestwie Polskim nie natrafiły wczoraj na żadne przeszkody ze strony nieprzyjaciela. Jeden z naszych korpusów zabrał z walk na Łysej górze 20 oficerów i 2200 żołnierzy, jako jeńców ze sobą. Na galicyjskim froncie poddało się koło Podbuża na południe od Sambora, przeszło 200, dziś rano pod Jarosławiem 300 Rosyan.

Zast. szefa szt. gen. v. Hoefler, gen.-m.

W Jarosławiu.

Wiedeń, 1. listopada. Korespondent wojenny »W. Allg. Ztg.« donosi z Jarosławia: O pół do ósmej wieczorem we czwartek byłem w Jarosławiu. W okolicy toczą się zacięte walki od kilku dni. Miasto jest znów w naszych rękach. Urzędnicy pocztowi i telegraficzni objęli znów służbę. Ruchu osobowego jeszcze niema. Z Przemysła jechaliśmy ostatnie 15 km. bez latarni, gdyż nieprzyjacieli przeszukiwał przestrzeń reflektorami. Pociąg nasz, idący z Rzeszowa, wjechał na stację w Jarosławiu pośród nieustannego ognia artylerji. Dworzec był prawie ciemny. Pozycje artylerji naszej znajdowały się o jakie 1000 kroków. W mieście paliło się tylko parę lamp naftowych. Jarosław sprawiał wrażenie zupełnej pustki. Ledwie kilka okien było oświetlonych, kawiarnie, restauracje pozamykane. Linia strzelecka austriacka znajduje się w oddaleniu ledwie stu metrów; od rosyjskiej dzieli je San. Wróciliśmy do Rzeszowa. Rosyanie byli tam przez 16 dni. Miasto poniosło nie-

wielkie szkody. Generał Nowikow, dowodzący Rosyanami, którzy mieli piechotę, kawalerję i artylerję, oświadczył mieszkańcom, że nie potrzebują się obawiać. Rosyanie poustawiali nawet stráže, aby chronić domy przed rabunkiem.

Spustoszenie rosyjskie na Bukowinie.

Wiedeń, 2. listopada. Jak się obecnie okazuje, Rosyanie na obszarach Bukowiny, obsadzonych przez siebie, spalili liczne folwarki i budynki, oraz zniszczyli wiele mieszkań.

W Czerniowcach rabowali kozacy na ulicach. Z kraju donoszą o bezpodstawnych skazywaniach na śmierć i innych gwałtach. W Czerniowcach Rosyanie pojmali w niewolę żołnierzy sanitarnych i oficerów inspekcyjnych Czerwonego Krzyża, zakuwając niektórych w kajdany.

Szczególnie Rumuni na Bukowinie wiele od Rosyan wycierpieli. Gminę Majdan koło Starożyńca, zamieszkałą przeważnie przez Rumunów, Rosyanie w wandalski sposób zniszczyli, spalili i zrabowali. Mieszkańców, którym cały dobytek zrabowano, wygnano. Nawet wdowę po wybitnym polityku rumuńskim Wołczyńską w Budenic obrabowano. Rabunkiem dowodził pewien oficer.

W majątku Rumuna Janosza Panka spalono wszystkie budynki i zrabowano zapasy. Szkoda wynosi kilkaset tysięcy koron. Gminę Ropcze, gdzie popełniono wiele gwałtów, zupełnie zrabowano. Burmistrz tylko z trudem zdołał uciec śmierci wskutek przypadkowego pojawienia się patrolu austriackiego. Miejscowość Kuczurmare także zrabowano. Dalsze liczne doniesienia jeszcze napływają.

Wojna austriacko-serbska.

Dalsze postępy wojsk austriackich w Serbii.

Wiedeń, 3. listopada. (C. k. Biuro koresp.) Urzędowo donoszą dnia 2. listopada: Nasza ofenzywa przez Macwę postępuje naprzód. Spędzony ze swych wzmocnionych pozycji nieprzyjacieli stawiał dotąd tylko niewielki opór. Tylko na północ od Szabacu miały silnie oszańcowane pozycje być szturmem brane. Także samo Szabac zostało dziś w nocy szturmem wzięte.

Nasze posunięte przez Macwę kolumny przekroczyły już linię Szabac—Lesnica. Kawalerja wzięła także jeńców.

Zwycięskie walki w Serbii.

Wiedeń, 3. listopada. (C. k. biuro koresp.) Urzędowo donoszą: Dopiero obecnie można objać okiem sukces, uzyskany w Macwie. Stojąca tam druga serbska armia pod jenerałem Stefanowiczem z czterema do pięciu dywizjami, mogła się jedynie ratować przez szybkie cofnięcie

się, przyczem różne zapasy i tren porzuciła i straciła licznych jeńców. Nieprzyjacieli, nie stawiając dalszego oporu w przygotowanych pozycjach, cofnął się aż do wzgórz na południe od Szabacu i stawiał tylko stanowczy ale bezskuteczny opór koło Szabacu, który jednak został w nocy z 1. na 2. b. m. przez nasze dzielne wojska szturmem wzięty.

Wiedeń, 4. listopada. (C. k. biuro koresp.) Z południowego pola walki donoszą urzędowo: W dalszym pochodzie spotkały się nasze wojska na południe i na południowy wschód od Szabacu ponownie z nieprzyjacielem. Rozpoczęty zaraz atak rozwija się pomyślnie. Podczas walk na Romanja Planina zabrano do niewoli 7 oficerów i 647 żołnierzy, zdobyto 5 armat, 3 wozy z amunicją i 2 karabiny maszynowe, dalej mnóstwo amunicji i materiału wojennego. Czarnogórcom odebrano 1000 sztuk bydła, które zabrać chcieli ze sobą z Bośni.

Bohaterski zgon lotnika wojskowego.

Nasze bałkańskie siły wojenne mają do zanotowania ciężką stratę. Pilot polny, nadporučnik Sanchez, został ciężko zraniony przez nieprzyjacielski pocisk, który zranił także jego obserwatora. Ciężko ranny Sanchez, mimo strasznych cierpień, ostatnim wysiłkiem zdołał aparatem dalej pokierować aż do odległości około 70 km. naszego pola wlotu i tam gładko wylądował. Nadporučnik Sanchez zmarł wczoraj wskutek odniesionych ran. Przed śmiercią otrzymał on jeszcze nadany mu przez cesarza w drodze telegraficznej wojskowy krzyż zasługi.

Potiorek, generał-zbrojmistrz.

Wojna niemiecko-rosyjska.

W Prusach wschodnich.

Berlin, 3. listopada. Na wschodnim terenie jest położenie niezmienione. Usiłowania rosyjskie przedarcia się koło Szittkehmen (Szytkiemy) zostały odparte.

Szytkiemy leżą w Prusiech Wschodnich, tuż nad granicą gubernii Suwalskiej w kierunku północnym od Suwałk. (Przyp. Red.)

Jak długo potrwa wojna z Rosją?

Petersburg, via Kopenhaga, 2. listopada. Dziennik wojskowy »Russkij Inwalid« przyjmuje, że wojna potrwa przez całą zimę, jeżeli nie będzie zbyt silnych mrozów. Z wiosną wojna na nowo się rozpocznie, a ponieważ liczyć się należy z najsilniejszym oporem Austrii i Niemiec, potrwa jeszcze trzy miesiące. Jeżeli nie zajdą nieoczekiwane wydarzenia, wojna zakończy się w rok po jej rozpoczęciu.

Wojna niemiecko-francuska.

2300 angielskich — 1000 francuskich jeńców.

Berlin, 3. listopada. (C. k. biuro koresp.) Urzędowo donoszą: Nasze ataki na Ypres postępują naprzód. Zabrano do niewoli przeszło 2300 ludzi, głównie Anglików i zdobyto kilka karabinów maszynowych. W okolicy na zachód od Roye odbyły się zaciekle walki, połączone dla obu stron z ciężkimi stratami, które jednak nie przyniosły w położeniu żadnej zmiany. Straciliśmy przytem w utarczce w pewnej wiosce kilka set żołnierzy (jako jeńców) i dwie armaty. Z dobrem powodzeniem odbyły się nasze ataki nad rzeką Aisne, na wschód od Soissons. Nasze wojska wzięły szturmem mimo najsilniejszego nieprzyjacielskiego oporu kilka silnie obwarowanych stanowisk, obsadziły Chavonne i Soupir i wzięły do niewoli 1000 Francuzów. Zdobyliśmy tam 3 armaty i 4 karabiny maszynowe.

Berlin, 3. listopada. (C. k. biuro koresp.) Urzędowo donoszą: Obok katedry w Soissons ustawili Francuzi ciężkie baterie, których obserwatora stwierdzono na wieży. Następstwa takich doświadczeń, w których widać system, nie każą długo na siebie czekać. Pomiędzy Toul a Verdun odparto różne ataki. Francuzi noszą częściowo niemieckie hełmy i płaszcze. We Wogezach i w okolicy Markkirchu odparto atak Francuzów. Nasze wojska przystąpiły tu do kontrataku.

Pole walki w Belgii pod wodą.

Berlin, 3. listopada. (C. k. biuro koresp.) Powodzie na południe od Nieuportu wykluczają wszelkie operacje w tej okolicy. Okolice te są na długi czas zniszczone. Woda stoi w wysokości ponad człowieka. Nasze wojska wycofały się z okolicy zalanej bez wszelkiej straty w ludziach, koniach, armatach i środkach przewozowych.

Londyn, 3. listopada. (C. k. biuro koresp.) »Times« donosi z Amsterdamu: Nad Izerą utrudnione zostały operacje niemieckie przez powodzie i dotąd niema żadnego rozstrzygnięcia. Na front udają się znowu nowe wojska niemieckie.

Wojna angielsko-niemiecka.

Zatonięcie krążownika angielskiego w kanale »La Manche«.

Londyn, 2. listopada. Torpeda, wyrzucona przez niemiecką łódź podwodną, zatopiła wczoraj w kanale stary krążownik »Hermes«, który służył do transportu aparatów lotniczych wodnych i znajdował się w powrocie z Dunkierki. Prawie wszyscy oficerowie i marynarze zostali uratowani. Sprawa nie ma większego znaczenia wojkowego.

Wojna turecko-rosyjska.

Konstantynopol, 2. listopada. Dnia 1. listopada, godzina 9. wieczorem. Komunikat urzędowy ogłasza: Przesłuchano oficerów i marynarzy okrętu rosyjskiego »Pрут«, przeznaczonego do kładzenia min. Okręt »Pрут« od 8 względnie 10 dni znajdował się w Sebastopolu. Okręt ten naładowano minami. Komendę objęli oficerowie, którzy przez lat kilkanaście służyli na okręcie stacyjnym rosyjskim w Konstantynopolu, skutkiem czego dokładnie znali Bosfor. Flota turecka, dowiedziawszy się, że mała część floty tureckiej wyjechała na ćwiczenia na morze Czarne, odjechała natychmiast w dniu 27. października z Sebastopola w kierunku południowym, pozostawiając dla obrony tamtejszego wybrzeża dostatecznie silną eskadrę. Dnia następnego wyjechał okręt »Pрут« w kierunku południowym z Sebastopola. Te ruchy floty rosyjskiej miały na celu rozrzućenie u ujścia morza Czarnego min i zaatakowanie naszej słabej floty, znajdującej się poza wejściem do cieśniny, oraz zniszczenie naszej floty, któraby wyjechała

z Bosforu na pomoc flocie, znajdującej się na zewnątrz, gdyż byłaby się ona natknęła na pływające miny. Flota nasza, wykonująca ćwiczenia, zauważyła okręt z minami i towarzyszące mu dla ochrony torpedowce. Nastąpiły wydarzenia, o których doniesiono wczoraj i przedwczoraj. Liczba oficerów rosyjskich, których wyratowano, wynosi 5, wśród nich znajduje się jeden kapitan fregaty. Wszystkich jeńców wysłano do Ismid. Flota nasza, która znajdowała się poza obrębem Bosforu, odniosła przypadkiem sukces bardzo znaczny, gdyż zabezpieczyła przyszłość naszej eskadry.

Oświadczenie wojenne Turcji.

Konstantynopol, 3. listopada. Oficjalny komunikat, ogłoszony przez Agencję Otomańską, opiewa: Według wiadomości urzędowych, nadeszłych z naszej kaukazkiej granicy, Rosyanie w kilku punktach zaatakowali nasze oddziały graniczne, zostali jednak zmuszeni do cofnięcia się częściowo, przyczem dzięki oporowi naszych wojsk ponieśli straty. Na morzu Śródziemnym krążownik angielski otworzył ogień na grecką łódź torpedową, która się do niego zbliżyła i zatopił ją, uważając ją za łódź torpedową turecką. Oba te wydarzenia wskazują, że nasi nieprzyjaciele na morzu i na lądzie rozpoczęli kroki nieprzyjacielskie przeciw nam, planowane z dawien dawna. Cały naród otomański, ufny w pomoc Boga, gotów jest odpowiedzieć na te ataki, zmierzające do zniszczenia naszej egzystencji.

Rosyjski manifest.

Petrograd, 4. listopada. (C. k. biuro korespondencyjne.) Z powodu nastania stanu wojennego z Turcją wydał car manifest, gdzie stoi: W zupełnym spokoju i z ufnością na pomoc Bożą przyjmie Rosya ten nowy napad dawnego prześladowcy chrześcijańskiej religii i wszystkich słowiańskich narodów. Dzielną oręż Rosyi i tym razem będzie umiał poskromić zuchwałego wroga naszej ojczyzny. Manifest wyraża nadzieję, że nierozważne wmieszanie się Turcji utoruje Rosyi drogę do rozwiązania historycznego problemu (zagadnienia) na wybrzeżach Czarnego morza.

Rosyjski rozkaz do armii.

Petrograd, 4. listopada. (C. k. biuro kor.) Namiestnik Kaukazu wydał rozkaz do armii, gdzie mówi: Wobec tureckich napadów na rosyjskie wybrzeże i na okręty floty czarnomorskiej rozkazał car armii kaukazkiej przekroczyć granicę i wystąpić przeciw Turkom.

Bombardowanie Noworossyjska.

Londyn, 4. listopada. (C. k. biuro koresp.) Angielski wicekonsul w Noworossyjsku donosi: Dwa tureckie krążowniki bombardowały port dnia 30. ub. m. Rosyjski krążownik »Friderika« zapalił się od strzałów. Zapaliły się również fabryka wozów i fabryka pończoch. Szkoda wynosi cztery miliony.

Atak w zatoce Czesme.

Konstantynopol, 3. listopada. Wedle urzędowego stwierdzenia przy zejściu w zatoce Czesme chodzi o krążownik »Konali Ada« i jacht »Bejrut«, które z powodu zamknięcia portów w Smyrnie znajdowały się koło Vurli. Dwa angielskie kontrtorpedowce wezwały oba okręty, aby w ciągu 10 minut się poddały. Kapitanowie obu okrętów odmówili, wysadzili załogę na ląd i sami zniszczyli okręty.

Stwierdzają, że Anglia dopuściła się naruszenia prawa międzynarodowego przez atak na okręty neutralne.

Angielska flota zmuszona do ucieczki. Udaremnione wylądowanie angielskich wojsk.

Konstantynopol, 4. listopada. (C. k. biuro koresp.) Urzędowo ogłaszają co następuje: Rosyanie zaczęli budować oszańcowania na kaukazkiej granicy. Anglicy zaś rozpoczęli bombardować wejścia do Dardanelli z odległości 18 km. Kilka wystrzałów tureckich łodzi torpedowych spowodowało eksplozję na jednym angielskim pancerniku. Angielskie okręty po 10 minutach zniknęły z widoku. Anglicy opróżnili egipską granicę i spustoszyli leżące tam wsie. Cofnęli

się następnie ku kanałowi suezkiemu. Angielska flota bombardowała d. 1. b. m. Kabę na egipskiej granicy. Następnie usiłowali wysadzić wojska na ląd. Gdy jednakże czterech angielskich żołnierzy padło, wojska wróciły pośpiesznie na okręty. Chociaż Anglicy dali tysiące wystrzałów armatnich, po tureckiej stronie został zabity tylko jeden żandarm.

Wojna Turcji ze Serbią.

Konstantynopol, 3. listopada. Dnia 2. listopada, godzina 11. przed południem: Poselstwo serbskie właśnie kazało zdjąć szyld. Zerwanie stosunków dyplomatycznych między Serbią i Turcją nastąpiło na podstawie noty, jaką poselstwo serbskie wręczyło Porcie. Nota oświadcza, że z polecenia rządu serbskiego poseł serbski zawiadamia o zerwaniu stosunków dyplomatycznych i żąda paszportów dla posła personalu poselstwa. Poseł odjeżdża jutro przed południem przez Dedeagacz albo Saloniki do Niszu.

Dymisya gabinetu włoskiego.

Rzym, 1. listopada. Agencja Stefani donosi: Z powodu dymisji ministra skarbu gabinet podał się do dymisji. Salandra po południu przedłożył dymisję królowi, który zastrzegł sobie decyzję. Konflikt w gabinecie powstał na tle różnic w sprawie kredytów na cele wojskowe, ma więc niepolityczne znaczenie. Koła nacjonalistyczne agituja, by kierownictwo spraw zagranicznych objął Tittoni, zwolennik Francji, zamiast Salandry, zwolennik neutralności Włoch. Jeżeliby ten cel obecnie został osiągnięty, wówczas zmiana gabinetu stałaby się wypadkiem ogromnej wagi dla sytuacji międzynarodowej.

List żołnierza ze Śląska.

Zamierzałem już dawniej napisać coś do »Gwiazdki Cieszyńskiej«, zostało jednakże zawsze tylko przy dobrej woli. Ciągłe marsze i marsze, we dnie i w nocy, w słońcu, błocie, prawie przez całą Galicyę, od Złoczowa przez Węgry aż po Tatry, działały tak na nerwy, że człowiek prawie nic nie myślał, bo głowa była zmęczeniem zajęta.

Bitwy pod Przemyslanami, Glinianami, Solową, Kurowicami, Gajami, Janowem, Jaworowem, Gródkiem i t. p. mocno nas osłabiły. Ale był to tylko epizod przejściowy. Oto ta sama armia stawia czoło Moskalom, co więcej, pędzi ich przed sobą. Pod Kańczugą bierze 28.000 jeńców, wypycha do Sanu parę brygad moskiewskich, że żywa dusza z nich na drugi brzeg przejść nie zdołała; napiera tak strasznie, że mosty rosyjskie, rzucone przez San, ciężaru wojsk i artylerji wytrzymać nie mogą, łamią się, wpadają do rzeki wezbranej, a z nimi znów mnóstwo Moskali. W dodatku broni generał Kusmanek dzielnie Przemysła. Podczas pierwszego ataku na twierdzę idą Moskale ze straszną furją. Dziewięć szwarczłuchów ustawiają, jedną za drugą i żołnierz obok żołnierza idzie, masą chcą zdobyć twierdzę. Armaty nasze walą w tę zwartą masę, krew bryzgą, stopy trupów ścielą się pod murami, ludzie wyrzucani są w powietrze, kawały ciał odrzucane są na bok, szrapnele warczą, syczą, rwą. Nowe kupy trupów się tworzą. A armaty monotonnie, bez ustanku, biją. Już na mury Moskale się wdzierają; ruski pułk bagnietami ich spycha — nie potrafi ich odeprzeć, ustępuje. Nadbiega piechota węgierska i spęda Rosyan. Słońce zaszło wtedy krwawo: 15.000 trupów moskiewskich, poszarpanych, krwią zbroczonych leży na pobojowisku, 25.000 rannych wije się w boleściach, w kurczach przedśmiertnych, stęka i płacze i jęczy. Oto obraz, który przeraża człowieka, że oczy zakrywa i nie chce patrzeć na tę nędzę ludzką.

Były straszne bitwy pod Przemyslanami, pod Jaworowem; całe szwarczłuchy rosyjskie w pozycji leżącej, z karabinem przygotowanym do strzału, leżały tam martwe, ale tyle trupów nigdzie nie było.

Jenerał Boreowicz daje rozkaz, żeby armia nasza wyparła Moskali z pod Przemysła. Idziemy szybko, 50 km. robimy na dzień i oto: Ro-

sywanie po paru daremnych atakach, napierani przez naszych, cofają się od Przemyśla. Pamiętam ten dzień cudny, kiedyśmy w obręb fortów przemyskich wkroczyli. Dotąd brnęliśmy po kolana w błocie, w deszczu bezustannym maszerowaliśmy po nocach; spać nieraz nie było gdzie, a jeśli, to na gołej ziemi, często na przemokniętym polu, albo gdzieś w lesie, gdzie z każdego listka saczał deszcz, w ciągłej obawie byliśmy, że kozacy napadną na nas w nocy, — a teraz pod samym Przemyśłem zrobił się piękny jesienny dzień. Mgły rozprószyły się gdzieś po lasach i laskach, niebo się śmiało, a na niebie słońce ogromne, prażące.

Idziemy wzdłuż Sanu od Dynowa — tam zakopanych 19 armat rosyjskich, których Moskale ze sobą zabrać nie zdążyli; tam słynna wieś Nozdrzec, w której jeden nasz dragon zaalarmował 5000 Moskali. A to było tak: jedzie dragon na zwiady, przyjeżdża pod wieś — Moskale. Cóż robić? On za rzeką, Moskale za rzeką, a rzeka głęboka. Wyciąga rewolwer i strzela do pierwszej grupy żołnierzy, którą widzi — oficer i szeregowiec padają. Dragon daje drapak. Moskale biegną ze wszystkich stron, popłoch, rwetes, wrzask, zgiełk: »parsziwi Awstrijci! A tu nikogo нема.

Tam znów chata, gdzie kozak zamordował chłopca. Za co? Zato, że mu owsa dać nie chciał. Nieborak chłop, sam owsa nie miał, bo mu wszystko dawno zabrano... Tam pałac p. Skrzyńskiego doszczętnie zniszczony, zrabowany. Wtargnęli Moskale do pałacu. Zamknięty. Gdzie sługa? Zdybali go w ogrodzie. Krzyczą: »Dawaj klucze!« Sługa ucieka, ci za nim strzelają. Potem rozbijają drzwi i wchodzi do wnętrza. Meble niszczą, łamają, obrazy szablami tną, do zwierciadeł strzelają, książki szarpia, posagi rozbijają. Ze stajni biorą bydło, z chlewków prosięta. A że im było za trudno prosięta rżnąć, strzelają do nich. Zostało coś bydła. Co z tem począć? Wołają ze wsi chłopów. »Bierzcie, to wasze!« Ci się bronią — ależ to przecie pańskie! — Co pańskie? Wyciąga kozak kindżał i nuż, macha chłopu przed oczyma: »Bierz, czy nie bierzesz?« Cóż tu miał chłop robić?

Chodziłem długo wśród tego zniszczenia. Za głowę się chwytałem, serce się ścisnęło. Pojąć nie mogłem, jak można tak bezcelowo niszczyć. To chyba tylko dusza podła, dusza, co nie dużo ma czucia, zrobić potrafi. Po ogrodzie błądziłem wśród drzew stuletnich. Skądś mię dolatuje jęk. Idę, patrzę. Leży nasz żołnierz, artylerzysta, w wodzie, w błocie. Sił nie ma, ruszyć się nie może. Wargi spieczone, sine, oczy szkliste, błędne, śmierć mu już w nie poczyna zaglądać, a język służbę wypowiada. Rodem z Dolnej Austrii, jest ojcem licznej rodziny — tu umiera daleko od swych, od pól, od lasów rodzinnych. Idę do burmistrza, proszę, aby żołnierzem się zaopiekował. Burmistrz się jakoś ociąga, mówi mi, abym szedł tam i tam. Wzburzyło mię to. Powiadam: tyle ścierwa końskiego leży teraz wzdłuż drogi, o nie dbacie i zaraz sprzątać, ale na umierającego człowieka to ani pies popatrzeć nie chce. Poskutkowała ta twarda mowa — żołnierza zawieziono do szpitala.

Takie obrazy przesuwają się nam przed oczyma. A słońce świeci, praży. Wchodzimy do Przemyśla. Armaty zewsząd ustawione, ale takie armaty, że ciężko na nie patrzeć i źle się robi wszędzie; płoty z drutu kolczastego, zasieki, wilcze jamy, w których na dnie poustawiane są bagnety. Tam zaś mury forteń większych i mniejszych, a u dołu tych murów małe napozór otwory, z paszczami dział. Spokojnie, niewinnie patrzę, tak jakoby przed paru dniami tysięcy ludzi nie były w kawały poszarpały.

Teraz odbywają się walki na wschód od Przemyśla. Moskale się w swoich szanach ciągle bronią. W chwili, gdy to piszę, późnym wieczorem armaty nasze i moskiewskie warczą i huczą. Wtórąje im prawie bezustanny trzask i grzechot karabinów. Trwa to już 12 dni — chyba ani bitwa pod Mukdenem tak długo nie trwała. Moskale okopali się na pagórkach. A toli niektóre już w niedzielę zdobyto. Od rana było w pozycje moskiewskie 9 naszych baterii, a to prawie bez przerwy. Patrzyliśmy, jak nasze szrapnele gęsto tam padały, rwały ziemię, drzewa leśne łamały. Naraz coś koło południa poczynają rosyjskie baterie szybciej strzelać; poznać zdenerwowanie — na chwilę milkną i znów strzelają. Nad nami pękają szrapnele.

Doznaje się dziwnego wrażenia, kiedy taki szrapnel leci. Huczy, syczy, gwizdże, śpiewa, śmieje się — wszystko można w tej melodii słyszeć. A wtedy trochę mdło się robi około serca. Kiedy szrapnel pęknie, szczególnie jeśli wysoko, to pomimo tego, że z niego wyleci 160 kul i kawały stali na wszystkie strony się rozprysną — następuje pewna ulga. Pękają więc nad nami szrapnele, a piechota nasza szła do ataku. Myślę sobie: niedziela jest, u nas w Wędrynie będą właśnie teraz ludzie na sumie w kościele, niejednen z nich myśli o swoich, co są na wojnie, modli się, za nich korzy się przed Panem Jezusem, aby się ulitował — a my tutaj ani to, ani to. Ani iść do kościoła, ani się z przejęciem modlić, bo ciągle trzeba uważać na szrapnele.

Po południu zasypali Moskale jedną naszą baterię szrapnelami. Pociski rzucały wysokie słupy ziemi ku niebu, ryły ziemię, padały przed baterią, w tyle za nią, z prawej i z lewej strony. Jeden trafił armatę, trochę spustoszenia narobił, zabił parę koni — na tem się skończyło. Było poznać, że Moskale wyężdżają ostatnie siły. Trochę później jedną pozycję rosyjską wzięto.

Trzeba jednakże kończyć. Godzina już późna, kolega mój chrapie na łóżku, ja jeszcze pacierzy nie zmówilem.

Cóż na Śląsku nowego? Od początku wojny jeszcze niczego się nie dowiedziałem, ponieważ nie mogę ani gazet, ani listów otrzymywać.

Z Przemyśla.

»Neue Freie Presse« w obu wydaniach sobotnich przynosi garść zajmujących szczegółów z czasów oblężenia Przemyśla, które tutaj powtarzamy. I tak jeden z uczestników tamtejszych walk, przybywszy z Przemyśla do Budapesztu, opowiadał korespondentowi wspomnianego pisma:

»Dla mnie dzień 21. września był najcięższy. Na czele moich 262 ludzi sprawowałem na wzgórzu Bykowa służbę forpocztową. Okopaliśmy się po szyję. O godz. 5. po południu przełatywały nad nami szrapnele nieprzyjacielskie, aż wreszcie po upływie godziny odkrył nas nieprzyjaciel. Rosyjanie mają osobnych żołnierzy, którzy strzelają tylko do oficerów. — Z mojego batalionu prócz mnie pozostał tylko chorąży przy życiu. Na wspomnianem wzgórzu przebyliśmy 36 godzin, a nazajutrz o godz. 2. po południu rozpoczęło się luzowanie. Każdy żołnierz osobno czołgał się na wzgórze i luzowanie trwało 3 godziny.

Jeńcy opowiadają, że drżeli i żegnali się, gdy grzmiały nasze baterie motorowe. Gdy pocisk, wysokości dziecka 7-letniego, wylatuje z rury, wydaje w powietrzu odgłos, podobny do płaczu kilkudziesięciu ludzi. Po jednym tylko strzale na baterię rosyjską widać było tam jedynie wielki ciemny otwór.

O bateriach motorowych w Przemyślu podaje »Az Eest« zajmujące szczegóły, powtórzone przez »Neue Fr. Presse«.

»Gdy działa owe na automobilach jechały do frontów, domy drżały przy ulicach, któremi odbywał się transport. Na fortach za pokryciami moździerze stanęły na betonowych podłożach i czekały na robotę. Dowiedzieliśmy się, że pewna rosyjska komenda korpusna ulokowała się w zamku. Komendant jednego z moździerzy prosił o pozwolenie na danie strzału do zamku. Po niejakiem wahaniu się komenda wyższa pozwoliła na danie 3 strzałów. Naokoło w Pikulicach, Hermanowicach i w koszarach innych miejscowości pootwierano okna, poczem dopiero padły strzały. Zamek został zrównany z ziemią. Dalekowidzami można było stwierdzić rozmiary zniszczenia, a kiedy po cofnięciu się Rosyan mogliśmy naocznie przekonać się o stanie rzeczy, skonstatowaliśmy, że gruzy zamku rozrzucone zostały na przestrzeni kilometra. Podczas oblężenia moździerze pracowały przeważnie w nocy. Każdy z nich dał około 80 strzałów.

Rozporządzenie

c. k. ministerstwa rolnictwa w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych i handlu z 14. października 1914, dz. u. p. Nr. 285, w sprawie ograniczenia bicia cieląt.

Na podstawie rozporządzenia cesarskiego z 10. października 1914, dz. u. p. nr. 274, roz-

porządza się tymczasowo z ważnością do 31. grudnia 1914 co następuje:

§ 1.

Cielęta w wieku do 6 miesięcy mogą być tylko za zezwoleniem urzędowym sprzedane na zabicie (rzeż) lub też zabite.

Dla udzielania tego zezwolenia powinno starostwo w każdej z odnośnych gmin ustanowić rzeczoznawcę.

Jak długo taki rzeczoznawca nie będzie ustanowiony, funkcję tę sprawować będzie przełożony tej gminy, w której znajduje się gospodarstwo hodowcy.

§ 2.

Postanowienia § 1, ust. 1, nie znajdują zastosowania do:

- a) cieląt, które sprowadzono z zagranicy w celu zabicia (na rzeż),
- b) cieląt, co do których zostanie udowodnionem, że zostały zakupione przed wejściem w moc prawną tego ogłoszenia w celu zabicia (rzezi) i które w ciągu dni 8 zostaną zabite,
- c) cieląt, które musi się dobić z konieczności.

§ 3.

Urzędowe zezwolenie należy udzielić (§ 1, ust. 1) hodowcy, jeżeli w przeciągu ostatnich 6 miesięcy, licząc od dnia wniesienia prośby, przynajmniej dwie części zrzuconych (urodzonych) cieląt wstawi do hodowli.

§ 4.

Urzędowe zezwolenie (§ 1, ust. 1) może być udzielone hodowcy z ważnych powodów.

Takie powody są w szczególności:

1. Brak fizycznej zdatości do hodowli.
2. Brak miejsca celem trwałego, choćby najkonieczniejszego pomieszczenia cielęcia.
3. Brak pokarmu, potrzebnego do hodowli.
4. Takie ekonomiczne położenie hodowcy, że ubytek dochodu ze sprzedaży spowoduje dotkliwy uszczerbek w utrzymaniu życia albo szkodę dla dalszego prowadzenia gospodarstwa.

§ 5.

W razie udzielenia zezwolenia (§ 1, ust. 1) zostanie wydane hodowcy poświadczenie, które należy przy sprzedaży cieląt oddać kupującemu.

Poświadczenie to zostanie odebrane przez oglądacza bydła i mięsa przy sposobności zabicia. Oglądacze bydła i mięsa ma poświadczenia te zbierać i co tygodnia oddać przełożonemu tej gminy, w której cielę zabito. Przełożony gminy ma poświadczenie to przesłać politycznej władzy powiatowej.

§ 6.

Polityczna władza powiatowa wykonuje nadzór nad wykonaniem tego rozporządzenia i może zarządzenia przełożonego gminy, względnie funkcyjonyusza, ustanowionego w myśl § 1, ust. 2, zmienić lub unieważnić.

Przeciwko odmowie zezwolenia na zabicie przysługuje prawo zażalenia się do dni 14 do politycznej władzy powiatowej. Polityczna władza powiatowa rozstrzyga zażalenie ostatecznie w ciągu dni 8 po wysłuchaniu gminy.

§ 7.

Przekroczenia tego rozporządzenia będą karane przez polityczną władzę powiatową karami pieniężnymi aż do 500 K, względnie aresztem aż do jednego miesiąca.

Jeżeli przekroczenie zostanie popełnione przez handlarza bydłem lub przez rzeźnika, może nastąpić odebranie uprawnienia przemysłowego, o ile zachodzą będą warunki § 133 b, ustęp 1, lit. a, ustawy przemysłowej.

§ 8.

Rozporządzenie to wchodzi w moc prawną z dniem ogłoszenia.

Heinold m. p.

Schuster m. p.

Zenker m. p.

Ingres i intronizacja nowego księcia-biskupa wrocławskiego ks. dr. Adolfa Bertrama.

Wybrany dnia 27. maja b. r. przez kapitułę wrocławską na księcia-biskupa wrocławskiego dotychczasowy biskup dyecezyi w Hildesheimie ks. dr. Adolf Bertram odbył w ubiegły wtorek, dnia 27. października swój ingres do nowej swej stolicy, a następnego dnia został w katedrze wrocławskiej uroczysto intronizowany.

Na wyżej wymienionym dniu przybył nowy arcybiskup dyecezyi o godz. pół do 4. po południu na dworzec wrocławski, gdzie go powitał książę von Trachenberg, książę raciborski hr. Ballestrem i tajny radca dr. Porsch. Powozami udał się cały orszak w stronę katedry. Na ulicach, przez które przejeżdżał nowy książę-biskup, tworzyli obywatele Wrocławia szpaler. Przed kościołem św. Krzyża, gdzie zgromadziło się duchowieństwo dyecezyjne, wygłosił dziekan ks. Velkel mowę powitalną, na którą ks. Bertram w serdecznych słowach odpowiedział. U głównej bramy katedry powitała kapituła, profesorowie teologii uniwersytetu wrocławskiego i ks.-b. seminaryjny duchownego widnawskiego księcia-biskupa, który po powitaniu przez prepozyta katedralnego i profesora teologii dra Königa udał się wśród dźwięków uroczystej antyfony »Ecce sacerdos magnus« do kaplicy Najśw. Sakramentu, stamtąd do głównego ołtarza a następnie z powrotem do pałacu biskupiego.

W środę, dnia 28. października, w uroczystość św. Apostołów Szymona i Judy, odbyła się uroczysta intronizacja w rzeźbionej oświetlonej katedrze. O godz. 9. przyprowadzono nowego arcybiskupa w procesji do świątyni; po odczytaniu buli nominacyjnej w języku łacińskim i niemieckim odprawił książę-biskup w licznej asyście uroczystą mszę św. pontyfikalną, po której wygłosił do zebranego duchowieństwa i wiernych podniosłe kazanie. Następnie składał mu kler przyrzeczenie posłuszeństwa. Odśpiewaniem »Te Deum« zakończyła się uroczystość w katedrze, po której znów odprowadzono ks.-biskupa do rezydencji, gdzie mu składali życzenia: kapituła katedralna, ks.-b. Generalny Wikaryat z Cieszyna, grono profesorów teologii, stowarzyszenia katolickie i osobistości oficjalne.

Nowy książę-biskup urodził się dnia 14. marca 1859. r., liczy przeto 55 lat. Jest wzrostu średniego, szczupły, o ascetycznych rysach twarzy, nadzwyczaj sympatyczny, przystępny, uprzejmy i miły w obejściu. Wśród zawieruchy wojennej objął rządy w jednej z najbardziej rozległych dyecezyi w świecie.

Oby Bóg łaskawy pobłogosławił jego kroki, by nam był dobrym i sprawiedliwym arcybiskupem!

Z Cieszyna i okolicy.

Wiadomości o rannych i chorych żołnierzach otrzymać można w Sekretaryacie katolickim w Cieszynie, Stary Targ 4, II. piętro (Doma Dziedzictwa). Tam również przeglądać można listy strat, wydane przez c. k. Ministerstwo wojny. Na zapytania listowe dołączyć należy markę 10 hal.

Biuro porady dla rodzin rezerwistów przy Sekretaryacie katolickim w Cieszynie udziela bezpłatnej porady dla rodzin powołanych do służby wojskowej rezerwistów. Biuro mieści się w domu »Dziedzictwa«, Stary Targ 4, II. piętro.

Wymiana paczek pocztowych z Luksemburgiem, Turcją i Węgrami. Zezwala się na obrót paczek pocztowych z Wielkim Księ-

stwem Luksemburskiem pod tymi samymi warunkami jak z Niemcami. Dalej zaprowadza się wymianę paczek z Turcją, jednak z tem ograniczeniem, że paczki mogą ważyć najwyżej 5 kg. i przesyłki, z którymi powinno się ostrożnie obchodzić, są niedopuszczalne. Paczki do Turcyi będzie się wysyłało drogą na Braszów i Predeal. Niemniej zezwala się na obrót prywatnych paczek pocztowych z komitatami Abauj-Torna, Borsod, Hajdu, Hewesz i Zemplin, jako też paczki z książkami i innymi wytworami drukarskimi w obrocie z miastami Debreczyn, Miskolcz, Eger, Gyöngvös, Satoraljujhely i Szarospatak.

Język polski i czeski w szkołach realnych na Śląsku. Na ostatniej sekcji Sejmu śląskiego w Opawie uchwalono na wniosek Niemców, by języki polski i czeski były przedmiotem obowiązkowym w niemieckich szkołach realnych na Śląsku austriackim. Wnioskodawcom rozchodziło się, by także wychowankowie niemieckich szkół realnych władali dwoma językami krajowymi i w przyszłości mogli zajmować rządowe posady w słowiańskich częściach Śląska. Dotąd w szkołach średnich niemieckich na Śląsku języki słowiańskie bojkotowano. Wniosek, o którym piszemy, zyskał w tych dniach sankcję cesarską.

Baraki dla rannych i chorych na Śląsku. W Opawie, Dziedzicach, Karniowie i Bielsku budują baraki dla rannych i chorych żołnierzy, baraki dla lekarzy i t. d. W Dziedzicach baraki będą mieściły 1000 osób, w Bielsku przy koszarach piechoty 2000 osób, w Opawie niedaleko rzeźni 6000 osób. Również w Cieszynie buduje się wielkie baraki nad Olzą na t. zw. »kontuszynku« za kościołem OO. Jezuitów w Alei.

W Banku Cieszyńskim Kredytowym w Cieszynie złożyło w ciągu miesiąca października r. b. 117 stron na wkładki oszczędności 38.494 K 40 h, a wyjęło 18.636 K 62 h. Stan wkładów wynosił z końcem października 1.100.129 K 04 h, udziałów 61.791 K 54 h, razem 1.161.620 K 58 h. Stan wypożyczeń wynosił 1.136.051 K 26 h. Bank płaci za wkładki 4 i pół procent.

Zgon. W poniedziałek, dnia 2. b. m. w nocy zmarł w Cieszynie właściciel gospody »Pod złotą gwiazdą« na Saskiej Kępie Szymon Altmann. Mniej więcej przed 27 laty przeniósł się tutaj z Karwiny, gdzie był kupcem. Od roku 1893 należał do wydziału administracyjnego Cieszyńskiej kasy oszczędności, a od r. 1909. był członkiem dyrekcji tamże. Przeszło 20 lat był członkiem Rady nadzorczej »Volksbanku«. Zmarły liczył 67 lat. Pogrzeb odbył się w środę na izraelickim cmentarzu w Cieszynie.

Ranni legionści ślascy. W środę przybyli do Cieszyna pociągiem z Węgier lekko ranni legionści ślascy z walk w powiecie nadworniańskim w Galicyi: plutonowy (ostatnio zamianowany trębaczem pułkowym) Adolf Janik z Dziedzic (ranny w nogę), zastępowy Alfons Steffek z Lutyni Polskiej (ranny w palec lewej ręki) i Jan Liberta z Oldrychowic (ranny w nogę). Z Cieszyna wyjechali do domu. Abiturjent polskiego gimnazjum w Cieszynie, Wacław ze Śmiłowic i krawiec Międzyg, poważnie ranni, zostali w szpitalu polowym w Königsfeld.

Na »Macierz szkolną« złożyli pp: Jan Walski, kier. szkoły, Bystrzyca, podatek 3 K; Józef Szarowski, Łazy, zebrał na swoim weselu z p. Zofią Bernackówną 7 K.

— Na Dar 3. maja złożyli pp.: Fr. Gwóźdź, Lutynia Niemiecka K 6.60; Ferdynand Durczok, Zebrzydowice 3 K.

Z Łąk. (Śmierć pod kołami pociąg u.) W sobotę, dnia 31. października zdał tu tejszy kolejarz Franc. Ocza dły wzdłuż toru kolejowego do Cieszyna. W Ligocie nagle nadjechał pociąg tak, iż nieszczęśliwy kolejarz nie

zdołał się już usunąć w porę i poniósł straszną śmierć pod jego kołami.

Ceny targowe w Cieszynie z dnia 31. października b. r. Owies K 11.50, 11.—, 10.—; ziemniaki K 5.60; 100 kg. słomy K 8.—, siana K 10.—; drzewo K 10.—.

Rozmaitości.

Cholera. Dep. sanitarny ministerstwa spraw wewnętrznych ogłasza: W dniu 2. b. m. stwierdzono bakteriologicznie cholere w 12 wypadkach we Wiedniu, 3 w Korneuburgu, po jednym w Uhrfah, Gracu, Libercu, Józefowie, Milowicach, Tobiszowie (Przerów), Stribrnicach, Kroe-nowie i Cieszynie, trzy wypadki w Celowcu, 3 w Hodolein, 7 w Opawie. Z wyjątkiem Tobiczowa i Stribrnic wszystkie inne zaszły u żołnierzy, którzy powrócili z północnego terenu wojny. Dnia 31. z. m. zaszło 15 wypadków w Opawie i 4 w Cieszynie. W Galicyi stwierdzono dnia 3. b. m. razem 246 wypadków cholery, w tem 126 w Przemyślu (z tego 118 u osób wojskowych).

Żołnierze wałęsający się. W każdej wojnie zdarza się, że wałęsający się żołnierze własnej armii, którzy z powodu wypadków wojennych zostali odłączeni od swoich oddziałów i bez wojskowego dowództwa po kraju włóczą się, dopuszczają się nadużyć na mieniu współobywateli. Wojskowe komendy wydały najsurowsze zarządzenia przeciwko nadużyciom takich osób wojskowych, przeciw naruszeniu obcego dobra i posiadłości, jako też przeciw choćby najmniejszym usiłowaniom grabieży i plądrowania. W takich wypadkach zostanie ten, który się takiego czynu dopuści, najsurowiej ukarany, a dopuszczający się takiego czynu ewentualnie w drodze wyroku sądu doraźnego stracony. W razie zażądania środków żywności, zwierząt, wozów i innych rzeczy należy żądać zapłaty gotówką, a gdyby gotówką nie zapłacono, należy żądać urzędowego potwierdzenia. W razie odmówienia zapłacenia gotówką lub wykazania się legitymacją należy bacznie uważać na to, w jaki sposób zażądano względnie zabrano i używano rzeczy, do jakiego oddziału, pułku i rodzaju broni odnośni żołnierze należą, jak są mundurowani, jaką szarżę mają, jakim językiem mówią, skąd i dokąd idą. O całym zdarzeniu należy natychmiast donieść do najbliższego posterunku żandarmerji lub do komendy wojskowej, do komendanta oddziału wojskowego, do najbliższego starostwa, a w większych miastach na stację policji. Szybkie i energiczne zwalczanie takich nadużyć, popełnianych przez żołnierzy, niech uspokoi ludność, że takie wypadki, o ile się wogóle zdarza, pozostaną wyjątkami. W żadnym wypadku atoli nie poniosą obywatele państwa nieusprawiedliwionej szkody na majątku, zrobionej przez żołnierzy, powołanych do obrony naszej ojczyzny.

Polaków się nie przyjmuje. »Lech« gnieźnieński donosi: Biuro pośrednictwa pracy w Gnieźnie poszukiwało 4 mężczyzn do pracy. Zgłosił się pomiędzy innymi Cz. P. z Gniezna. Powiedziano mu, by się zgłosił na dworcę tamtejszym, gdzie poszukują tragarzy. Tam jednak zawiadowca stacyi odesłał Cz. P. do banmistrza. Ten oświadczył, że tragarze nie podlegają jego kompetencji i radził iść do zawiadowcy stacyi, a gdy P. powtórnie stanął przed tymże, zawiadowcą, kręcąc to w tę, to w inną stronę, wreszcie wyspiewał, że »Polaków się nie przyjmuje«. Nie pomogły perswazyje P., że jest poddanym pruskim, że Polacy właśnie w obecnym czasie przelewają krew w szeregach niemieckich. Nic to. Przemożny urzędnik oświadczył dobitnie: »Polaków się nie przyjmuj!»

Niebezpieczeństwo zarażenia się

przy wszystkich epidemicznych chorobach, jak przy cholery, dysenterji (czerwonce), tyfusie etc. znacznie zmniejsza się, jeżeli ciało utrzymuje się w czystości, wytrzymałości i tężości, a tem samem w zdrowiu. Dalej jest rzeczą konieczną troszczyć się o wzmocnienie żołądka, o regularne trawienie i o prawidłową przemianę materji, ponieważ zarazki najłatwiej rozszerzają się we wszelkich pozostałościach kiszek. — Chcemy więc w interesie naszych czytelników przypomnieć znowu dwa preparaty o wielkiej hygienicznej wartości, a mianowicie:

1) Fellera wypróbowany fluid z esencji roślinnych z m. »Elsafluid«, który z powodu swych przeczyszczających desyntezy i antyseptycznych właściwości ma w obecnych czasach dla każdego domu nieocenioną wartość. Dla pielęgnowania ciała i skóry, jako woda do ust, do nacierania wzmacniających i uśmierzających bole po marszach, konnej jeździe, przy dolegliwościach reumatycznych, przeziębieniach, wogóle przy słabościach, powstałych wskutek przeciągu lub wilgoci, oddaje on cenne przysługi. Wielu lekarzy poleca go, a przeszło 100.000 listów dziękczynnych potwierdza jego błogą skuteczność. — 12 flaszek kosztuje franko 6 K, 60 flaszek franko tylko 25 K. — 2) Fellera regulujące trawienie, uśmierzające

kurcze a wzmacniające żołądek pigułki rabarbarowe z m. »Elsapigulki«, które od dziesiątek lat bywają zalecane ogólnie na regulowanie przemiany materji. 6 pudełek kosztuje franko tylko 4 K 40 h, 12 pudełek franko tylko 8 K 40 h. — Szanownym Czytelnikom możemy obydwie preparaty jak najlepiej polecić i radzimy, by trzymane je zawsze w domu na wszelki wypadek. Stanowią one bowiem cenną apteczkę domową i właśnie obecnie są one bardziej niż dawniej potrzebne w każdej rodzinie. Nie należy kupować żadnych mniejwartościowych środków, tylko jedynie prawdziwe i wypróbowane »Elsa-preparaty« od aptekarza E. V. Fellera w Stubicy, Centrale Nr. 322 (Kroacya).

Oszczędzanie pszenicy. »Wiener Zeitung« ogłasza dwa rozporządzenia ministerialne, ograniczające używania pszenicy i żyta przy wypiekaniu chleba i pieczywa. Pierwsze postanawia, że od 1. grudnia b. r. począwszy należy przy sporządzaniu chleba używać mąki mieszanej, która zawiera najwyżej 70 proc. pszenicy lub żyta, resztę zaś mąki jęczmiennej, kukurydzianej lub ziemniaczanej, lub też zaprawę kartoflaną. Drugie postanowienie zakazuje stosowaną dotąd wymianę pieczywa białego, dostarczanego restauracyom, szynkom i handlom, aby przez to zapobiedz zbytniemu spożytkowaniu pszenicy. To zarządzenie i pod względem sanitarnym nie jest bez znaczenia. Oba rozporządzenia stanowią część postanowień, które rząd przewidział, aby na czas wojny utrzymać bez przerwy zaopatrzenie ludności w chleb.

Ranni żołnierze w Krakowie. Czytamy w Czasie: Przez miasto nasze przeciągają teraz codziennie oddziały rannych żołnierzy. Im walki gwałtowniejsze, tem zastępy pokaleczonych liczniejsze. Każda bitwa zaznacza się wyraźnie przypływem rannych do Krakowa, będącego poniekąd ich stacją etapową. Nawet rodzaj bitwy można tu obserwować: gdy niedawno wojśka nasze zdobywały wzgórza Magiery i Kundieski, przywożono żołnierzy z ranami na głowach; szli pod górę, a nieprzyjaciół zasypywał ich strzałami z pozycji, górujących nad szturmującymi. Po zdobyciu wzgórz ustał napływ rannych w głowę; obecnie idą ranni przeważnie w ręce i nogi. Ciężko rannych nie widać na ulicach, przewożeni są do szpitali w wozach meblowych. Smutne wrażenie robi każda gromadka rannych. Otwiera ją zazwyczaj policjant, wskazujący drogę nieznanym miastu; za nim, jak orszak mar, idzie kilkudziesięciu ludzi, krok za krokiem, z obandażowanymi głowami, rękami, nogami, opierając się na kijach. Idą pomieszani z różnych oddziałów piechoty i konnicy, przedstawiciele wszystkich narodów, w skład monarchii wchodzących. Huzarzy węgierscy idą obok czeskiej piechoty, nasi ułani obok tyrolskich strzelców. Milcząco idzie gromadka, jednego słowa nie słyhać; oczy patrzą nieruchomo przed siebie. Bohaterowie wczorajsi są dzisiaj cierpiącymi rannymi. Do rannych przyłączają się ciekawi ludzie i zadają pytania. Ranni odpowiadają chętnie. Smutny orszak zatrzymuje się wreszcie pod bramą jednego z tutejszych szpitali garnizonowych. Wchodzą jeden po drugim, by odpocząć, wyleczyć się i na nowo wyruszyć na pole bitwy.

Wiedeńska »Danzer Armee-Zeitung« przeciw dziennikarstwu niemiecko-żydowskiemu. Pewnego rodzaju sensację wywołała we Wiedniu odezwa, jaką zamieścił główny organ austriackich kół wojskowych »Danzer Armee-Zeitung«. W odezwie tej protestuje się przeciwko systematycznemu znieważaniu wojsk serbskich, rosyjskich, francuskich i angielskich przez pewną część prasy wiedeńskiej i budapesteskiej. Odezwa ta brzmi jak następuje: »Już od kilku tygodni pisze prasa o tem, jak to Serbowie rzekomo już są zdemoralizowani, że Serbia nie ma już żywności, artylerya serbska przygotowuje rewolucję, że król serbski żywi myśli o samobójstwie i t. p. Tymczasem zaś liczne korpusy najlepszych wojsk stoją dniami i nocą w ciężkich walkach z wojskami serbskimi, walcząc z nieprzyjacielem, którego w energii, samodzielności i waleczności dzisiaj nikt chyba przewyżżyć nie może. Podobnym tonem mówi się o Belgii. Jako żołnierze musimy uznać, że Belgijczycy bili się względnie bardzo dobrze! Niemniej wstrętne jest sposob, w jaki pisze się w pewnym odcinku prasy niemieckiej i węgierskiej o wojsku rosyjskim. Wojska rosyjskie stanowią w rzeczywistości armię bardzo porządną, składającą się z żołnierzy, mających przeświadczenie, iż sprawa cara jest świętą i sprawiedliwą. Chętnie przyznajemy my sami, żołnierze, iż armia rosyjska jest dobrze zorganizowaną, posiada wyborną amunicję i ma ostrożnych dowódców.« — Ten energiczny ton oficjalnego organu generałów austriackich wystarczyć chyba, aby owa część prasy niemiecko-żydowskiej, o której tu mowa, zreformowała swój dotychczasowy sposób wyrażania się o przeciwnikach.

Jak rolnicy chronili swoje zapasy przed nieprzyjacielem. W »Tygodniku rolniczym« czytamy: Z powiatów, które chwilowo były zajęte przez wojska rosyjskie, dochodzą nas obecnie

wiadomości, w jaki sposób włościanie rolnicy chronili zapasy przed nieprzyjacielem. Oto na ziemniaki kopano doły w polu nie głębokie, lecz szerokie, przysypywano na wierzchu słomą i ziemią, a następnie zaorywano tak, że nie było śladu, gdzie ziemniaki zostały schowane. Suchą paszę, jak koniczynę, siano oraz niewymłócone zboże układano również w doły około domu, na wierzach kładziono warstwy suchych liści, chrustu i śmieci tak, że wyglądało to jak kupa kompostu lub nawozu. Zboże natomiast zasypywano między prowizorycznie sporządzone i odpowiednio »przystosowane« podwójne ściany domów mieszkalnych, lub między podwójne sufity szpichrzów i stajen. Nie było nigdzie wypadku, by Moskale byli tak domyślni i w ten sposób ukryte produkty znaleźli, wszędzie więc ocalały.

Puklerze przeciw kulom. »Vossische Ztg.« donosi z Genewy: Dzienniki francuskie donoszą, że piechota francuska podczas walk w Argonach posługuje się puklerzami, łapiącymi kule. W wojsku rosyjskim również zastosowano ten środek obrony.

Z życia i obyczajów w okopach. W sprawozdaniu jednego z niemieckich korespondentów z francuskiego placu boju znajdujemy następujące ciekawe szczegóły o obyczajach i swego rodzaju »kodeksie« wojennym, istniejących na linii walk pomiędzy wojskami niemieckimi a francuskimi, leżącymi naprzeciwko siebie w okopach: »My w swoich okopach — opowiada jeden Badeńczyk — mamy fortepian i za każdym razem, gdy upadnie koło nas granat albo szrapnel, oficer gra na nim marsza lub tusz. Śpiewamy też wiele z akompaniamentem fortepianu, zwłaszcza podczas pauzy południowej. Istnieje bowiem między nami a Francuzami cicha umowa, że pomiędzy 12. a 1. w południe nie strzelamy do siebie, aby można było spokojnie zjeść obiad.« W innym znowu miejscu francuscy i niemieccy żołnierze umówili się, że gdy który z nich ma bardzo ludzką potrzebę, wstaje, trzymając ręce do góry. Wtedy strzelanina ustaje, póki dany wojak nie wróci do »normalnej« walczącej, t. j. leżącej pozycji.

Wypożyczone krowy. Miasto Wrocław otrzymało wezwanie, by zakupiło 40.000 dojnych krow, któreby na wypadek oblężenia Wrocławia miały zaopatrywać obywateli półmilionowego miasta mlekiem. Zarząd miasta rozpoczął pertraktacje z handlarzami bydła, którzy jednakże stawiali tak wygórowane ceny, iż zarząd miasta nie mógł się na zakupno zdecydować. Wówczas postawił jeden członek wydziału wniosek, by się zarząd miasta zwrócił do śląskich właścicieli dóbr, by swe dojne krowy pożyczili miastu, które się postara o ich utrzymanie. I wniosek został wykonany tak, iż obecnie ma Wrocław około 40.000 wypożyczonych krow dojnych. Naturalnie postarano się także o odpowiednią ilość karmy, pono na przeciąg 4 miesięcy.

Prześladowanie Niemców w Londynie. Z Mediolanu donoszą do »Frankfurter Ztg.«: »Secolo« przynosi z Londynu wiadomość, że aresztowania Niemców i Austriaków odbywają się bez przerwy tak, że nawet władze wojskowe zażądały przerwy, aby znaleźć dla aresztowanych pomieszczenie. Już wszystkie wiedeńskie piekarnie i niemieckie golarnie zamknięto. Obawa przed szpiegami graniczy wprost z humorystyką. Rozumni Anglicy sami przeciw temu protestują. W wielu restauracyach wywieszono napisy: »Niemcom wstęp wzbroniony!« albo plakaty na sklepach: »Mówić po niemiecku zabrania się!« Niemców, szukających opieki u władz, wyrzuca się bez ceremonii za drzwi. Żona pewnego pułkownika niemieckiego, która zapomniała zgłosić swego telefonu, skazaną została na 12 tygodni więzienia. Świeżo wznowiono zakaz oświetlania budynków w nocy. Jedną tylko »Olympia«, gdzie internowano 10.000 Niemców, jest jasno oświetloną, aby mogła służyć ewentualnie za cel Zeppelinom.

Brak chęci do pracy u niektórych ludzi ma źródło swe w łatwym wyczerpaniu i zmęczeniu, jakie tymi ludźmi przy każdej pracy ovlada. Doświadczeni turyści, sportowcy, atleci i trenerzy wiedzą, że mięśnie ludzkie są zdolne wytrzymać wielkie wysiłki i dłuższe nateżenie, jeżeli ramiona, uda i kark masuje się mocno Fellerą odświeżającym, ożywiającym, dodającym sił wonnym fluidem z esencji roślin z m. »Elsa-Fluid«. Jest on też przy pracy w domu i w polu nieodzownym i zarazem wypróbowanym lekarstwem przy reumatyzmie, gościu, kłuciacz i rwaniu. 12 flaszek za 6 K franko wysyła aptekarz E. V. Feller, Stubica, Centrale. Nr. 322 (Kroacya).

Cieszyn. Na Legiony polskie złożono w Banku Cieszyńskim Kredytowym w czasie od 15. września do 31. października b. r. następujące datki: Urząd parafialny w Pogwizdowie (składka kościelna) 55 K; p. Andrzej Zawadzki w Cieszynie 2 K; Urząd paraf. w Dziedzicach: składka kościelna z dnia 13. września: 100 K; ks. Dominik Ścisła, składka z Jabłonkowa 205 K 25 h; katolicki kościół filialny w Wiśle 24 K; składka Bractwa różańcowego w Wiśle z dnia 8. września 1914: 2 K 70 h; Stowarzyszenie katol. robotników w Piotrowicach 50 K; składka w kościele paraf. w Zebrzydowicach 130 K; Urząd paraf. w Boguminie-Szonym 90 K; składka w kościele w Markłowicach 110 K; ks. Antoni Waschitz, proboszcz w Jabłonkowie: na rannych i chorych uczestników walki 20 K; ks. Jan Krucina, wikary w Strumieniu, ze składki 108 K; ks. poseł Londzin: składki od różnych osób 131 K; ks. Karol Janoszek, wikary w Istebnej, ze składki 123 K. Na »Samarytanina Polskiego«: kolektka kościelna w G. Międzyrzeczu 20 K; ks. Jan Brandy, proboszcz tamże 3 K; A. Budny 1 K.

— Na Czerwony Krzyż złożono w Banku Cieszyńskim Kredytowym w Cieszynie następujące datki: p. Andrzej Kroczyk z Karwiny 3 K; ks. Józef Szymczek, wikary w Jabłonkowie, ze składki 61 K 20 h; Urząd parafialny w Górnej Lesznej, składka kościelna z dnia 8. września b. r. 13 K 81 h; stróżę kolejni w Zebrzydowicach 52 K 64 h; p. Antoni Niemiec z Bobrka: 2 K; ks. Karol Janoszek, wikary w Istebnej, ze składki 17 K.

Na Polski skarb wojenny zebrała p. dr. Wolfowa we Fryszacie na blok nr. 18: od ks. administratora Ludwika Knypsa 15 K; na blok nr. 19 zebrane przez p. Karola Babisza ze Szonychla: Babisz Karol 5 K, Babisz Józef 1 K; Kalisz Karol 3 K; Tomala Józef 2 K; Senderski Andrzej 2 K; Rakus Jan 2 K; Wojnar Jan 2 K; Płocica Józef 3 K; Janeczko Józef 4 K; Kalisch Franciszek 2 K; Groborz Józef 3 K; Honysz Mikołaj 2 K; Oddział Straży pożarnej 10 K; Kalemby Jan 2 K; Wolf Franciszek 5 K i dwie złote obrączki; Cichy Mateusz 2 K; Wolf Rudolf 1 K; Ryl Jan w Szonym 4 K; kasa Raiffeisena w Szonym 10 K; Brzeźniak Jan 1 K, razem 66 K.

Z Istebnej. (Na Legiony polskie.) Ks. Karol Janoszek 20 K; Kukuczka Michał 2 K; Kręzelok Maryanna 1 K; Muroń Antoni, arcysk. Forstwirt, 2 K; Grania Rudolf, c. k. pocztmistrz, 4 K; Kohut Marya 2 K; Waszut Jerzy 2 K; Czepczor Jan 40 h; Kobielski Ewa 2 K; Kukuczka Jerzy 2 K; Zawada Anna 2 K; Bury Jan 2 K; Kuźma Jan 5 K; Haratyk Joanna 2 K; Zawada Maryanna 1 K 20 h; Kiecko Michał 3 K; Suszka Antoni 10 K; Waszut Tomasz 2 K; Bury Marya 3 K; Gorzółka Jerzy 5 K; Haratyk Anna 2 K.

Z Jaworzynki. Motyka Jan 2 K; Bielez Maryanna 3 K; Ligocki Michał 2 K; Kawulok Anna 1 K; Kawulok Jan i Joanna 6 K; Stańko Jadwiga 1 K.

Z Koniakowa. Haratyk Elżbieta 40 h, Legerski Zuzanna 1 K; Legierski Jadwiga 10 K; Kuebel Karol, kier., 1 K; Legerski Elżbieta 10 K; Rucki Anna 2 K; Juroszek Anna 5 K; Kawulok Michał 3 K; Jałowiczor Zuzanna 1 K.

— (Na Czerwony Krzyż.) Motyka Jan z Jaworzynki 1 K; Czekaj Piotr i Teresa 6 K; Legerski Jerzy z Koniakowa 4 K; Juroszek Anna z Koniakowa 5 K; Kawulok Paweł 1 K.

Z Jabłonkowa. (Na Czerwony Krzyż.) M. Hamrozi 2 K; Mar. Sikora z Gródka 10 K; Zuz. Byrtus 2 K; Zuz. Kukuczka 10 K; Jerzy Martyniek 2 K; Znalezione 2 K; Anna Żabka 1 K; ze składki przy krzyżach w Bukowcu 10 K; Anna Byrtus 1 K; Jan Jakubik 1 K; Ewa Płaczek 1 K 20 h; Anna Zogala 1 K; Mar. Pawlus 1 K; z Bukowca 4 K; Antoni Poloczek 2 K; Łupiańska 2 K; Sikorowa 2 K; M. Pyszkowa 5 K; M. Sochowa 2 K; razem 61 K 20 h.

Ze Strumienia. (Lista składek na śląski oddział Legionów polskich.) Ks. Antoni Olszak, radca, Strumień, 20 K; ks. Jan Krucina, Strumień, 10 K; ks. Ludwik Kojzar, Zabrzeg, 5 K; Płonka Franciszek, Zbytów, 3 K; Hochbaum Józef, 3 K; Flaczek Józef 2 K; Gałuszka Józef 2 K; Gamrot Jan 2 K; Hudziec Jan 2 K; Krzempek Jan 2 K; Rygiel Jan 2 K; Strzdała Ewa 2 K; Strzdała Józef 2 K; Szczypka Paweł 2 K; Zuber Franciszek 2 K; Zuber Józef 2 K; Żur Ewa 2 K; Kojzar Zuzanna 2 K; Buchta Jan 1 K 60 h; Staroń Jerzy 1 K 20 h; Barber Anna 1 K; Francuz Franciszek 1 K; Gł. Michał 1 K; Hajzer Zofia 1 K; Hansel Franciszek 1 K; Król Marya 1 K; Lanc Jan 1 K; Nikiel Franciszek 1 K; Nowak Mateusz 1 K; Pieczka Jerzy 1 K; Przebinda Jan 1 K; Rusz Adam 1 K; Staroń Jan 1 K; Staroń Józef 1 K; Staroń Michał 1 K; Staroń Michał 1 K; Stokłosa Franciszek 1 K; Szrubor Jan 1 K; Szware Franciszek 1 K; Wróbel Marya 1 K; Żur Anna 1 K; Puzoń Józef 80 h; Wacławik Józef 80 h; Woźnica Józef 80 h; Chmiel Paweł 60 h; Miły Ludwik 60 h; Tekla Ignacy 56 h; Moj Łucya 50 h; Kuboszek Franciszek 40 h; Zygm. Marya 40 h, wszyscy ze Zbytów; Kocurek, Pruchna, 1 K 40 h; Jąłowicz, Gruszów, 1 K; Kojzar Paweł, Mnich, 1 K; Kopel Józef, Chybie, 1 K; Orawski, Baków, 1 K; Sajdok Józef, Baków, 1 K; Szczerba, Gruszów, 1 K; N. N., Gruszów, 2 K 97 h; N. N., Strumień, 1 K 37 h; razem 108 K.

Ranni i polegli żołnierze. Lista strat nr. 33 obejmuje 36 oficerów i 463 żołnierzy zabitych i 229 oficerów i 2079 żołnierzy rannych. W liście tej znajdują się: Schiele Oskar, kapitan 9. p. p. z Cieszyna, wzięty do niewoli; Niksz Wilhelm, porucznik rezerw. 9. p. p. z P. Ostrawy, ranny i Malina Franciszek z oddziału floty powietrznej z Hrabowej, wzięty do niewoli. — Lista strat nr. 34 obejmuje 19 oficerów i 457 żołnierzy zabitych i 96 oficerów i 2141 żołnierzy rannych. — Lista strat nr. 35 obejmuje 22 oficerów i 433 żołnierzy zabitych i 113 oficerów i 2006 żołnierzy rannych. — Lista strat nr. 36 obejmuje 48 oficerów i 384 żołnierzy zabitych i 163 oficerów i 3409 żołnierzy rannych, względnie zajętych do niewoli. W liście tej znajdują się następujący żołnierze od 100. p. p.: Baszczyński Józef, szeregowiec, ranny; Burkat Jan, szereg., ranny; Bystron Jan, szereg. (oddział karab. masz.) ranny; Chalupa Ferdynand, szereg., ranny; Cieślars Paweł, szereg., ranny; Guńka Józef, szereg., zabity; Havelka Jan, kapral, ranny; Ramik Józef, szereg., ranny;

Sikora Jan, szereg, ranny; Stepański Józef, kapral, ranny i Stoszek Franciszek, szereg, ranny. — Lista strat nr. 37 obejmuje 45 oficerów i 511 żołnierzy zabitych i 129 oficerów i 3026 żołnierzy rannych, względnie pojmanych do niewoli. W liście tej znajdujemy między innymi następujące nazwiska: Czyż Karol, marynarz krążownika »Zenta« z Cieszyna, wzięty do niewoli. — W liście strat nr. 39 znajdują się między innymi: Czupryna Alojzy, porucznik rezerw. 57. p. p. z Kostkowic, ranny; Krygiel Karol, jednorocznik, kapral 16. p. p. obrony kraj. ze Suchej, zabity; Spitzer Karol, szereg. z Brennej, ranny.

Wiadomości o rannych i chorych żołnierzach wskazują następujące nazwiska ze Śląska. Bożek Jan, szereg. 100. p. p. z Dzieńmorowic, strzał w lewą rękę, szpital rezerw. w Karolinenthal; Dutko Józef, szereg. 31. p. p. obrony kraj. z Wisły, chory, szpital rezerw. w Karolinenthal; Gabrys Jan, szereg. 100. p. p. z Drogomyśla, chory, szpital rezerw. nr. 1 Wiedeń, VII; Lorek Paweł, szereg. 100. p. p. z Mazańcowic, strzał w lewą rękę, szpital rezerw. w Karolinenthal; Wolny Aleksander, szereg. 100. p. p. z Pietwałdu, strzał w prawe ramię, szpital rezerw. w Karolinenthal; Bijok Jan, szereg. 100. p. p. z Wielkich Kończyc, sparzenie prawego ramienia, czeski klin. szpital rezerw. w Pradze; Buchta Józef, szereg. 100. p. p. strzał w rękę, szpital rezerw. w Olomuńcu; Kozian Józef, szereg. 100. p. p., strzał w prawą rękę, szpital rezerw. w Olomuńcu; Bojda Karol, szereg. z Puńcowa, chory, szpital rezerw. w Krems; Brzezina Karol, szereg. z Baszki, chory, szpital rezerw. w Krems; Donocik Jan, szereg. z Mazańcowic, chory, szpital rezerw. w Krems; Fierla Karol z Łazów, strzał w lewe ramię, szpital rezerw. w M. Granicach; wszyscy z 31. p. p. obrony krajowej; Buczek Jan, szereg. 100. p. p. z Zabrzeża, strzał w kark, szpital rezerw. w Mor. Granicach; Halfar Aleksander, szereg. 100. p. p. z Rychwałdu, strzał w prawe ramię, szpital rezerw. w Mor. Granicach; Król Franciszek, szereg. 15. p. p. landsturm. z Dzieńmorowic, strzał w plecy, niem. szpital klin. rezerw. w Pradze; Nowak Edward, feldwebel 100. p. p. z Szonychla, chory, szpital rezerw. w M. Granicach; Sikora Ludwik, szereg. 100. p. p. z Dolnej Lesznej, strzał w obydwa uda, niem. szpital klin. w Pradze; Swiderk Jan, rezerw. zap. z Pogorza, chory, szpital św. Elżbiety we Wiedniu III.; Turek Karol, szereg. 100. p. p. z Trzycieży, zranienie strzałowe, powisz. szpital w Pradze; Bannert Rudolf, plutonowy z Bielska, chory, szpital Elżbiety we Wiedniu XIV.; Biłko Józef, szereg. 31. p. p. landsturm. z Dolnej Łomnej, zmarł na dysenterię w szpitalu Wilhelminy dnia 6. października we Wiedniu; Burkert Franciszek, szereg. 5. p. p. landsturm. z Mor. Ostrawy, chory, szpital miejski w Tryeście; Konderla Paweł, sługa ofic. 100. p. p., zmiażdżenie, szpital rezerw. w Banjałuce; Liberda Józef, kanonier 2. p. art. fort. z Karwiny, chory, szpital Elżbiety we Wiedniu XIV.; Gawlas Jan, rezerw. zap. 31. p. p. landsturm. z Dolnego Żukowa, strzał w lewe ucho, szpital rezerw. w Krems; Mark Franciszek, szereg. 31. p. p. obrony kraj. z Starych Hamer, strzał w tyłkę, szpital forteczny nr. 3 w Krakowie; Rewik Rudolf, plutonowy 100. p. p. z Cieszyna, strzał w lewe ramię, szpital forteczny nr. 3 w Krakowie.

Piśmiennictwo.

Polski kalendarz misyjny na rok 1915 wyszedł właśnie nakładem OO. Misyjnych w Marianhill w Południowej Afryce i jak zwykle ma obfitą treść, na którą składają się doborowe artykułiki, pouczające, zajmujące opowiadania i historyjki, ładne wierszyki, wiele żartów i dowcipów, a wszystko jest ozdobione ładnymi rycinami, których znaczną liczbę z naciskiem podnieść należy. Zajmujące zwłaszcza są obrazki z życia misyjnego i ze świata dziecięcego. Do kalendarza dołączony jest śliczny obrazek kolorowy na temat religijny i kalendarzyk ścienny. Cena 60 h, pod opaską (pocztą) 72 h. Czysty dochód przeznaczony na cele misyjne, więc wydawnictwo to zasługuje na gorliwe poparcie. Zamawiać można pod adresem: Brat Waleryan Śmieja, Wrocław (Breslau), IX., Sternstr. 52.

LAKIER i PAPIER na dachy, CEMENT najtańszy do dostania u BIAŁKA »pod Modrą« w Cieszynie. Kupuje i wymienia na towar wszystkie gatunki zboża po najkorzystniejszych warunkach.

Polecamy

KALENDARZ

Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra
na rok 1915.

rocznik 31., zawierający kalendarium, przepisy pocztowe, spis jarmarków, piękne powiastki z życia ludu śląskiego, rady gospodarcze itd. Cena 1 egzemplarza 40 h, z przesyłką pocztową 50 h. — Do nabycia we wszystkich księgarniach, w drukarni Dziedzictwa i w Sekretaryacie katolickim w Cieszynie.

Wydawca: Ka. Józef Londzin w Cieszynie.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX
 **Spiewnik oraz książka modlitewna** 
„Chwalcie Pana,”
 wydanie III., znacznie rozszerzone,
 wyszło nakładem »Dziedzictwa błog. Jana
 Sarkandra«.
 1 egz. w pięknej oprawie 1 K 60 h.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX
Młockarnie ręczne i kieratowe
 młynki (burdaki), kieraty (geple), wirówki, maszyny do
 kopania ziemniaków, siewniki i t. p. oraz maszyny do
 szycia i rowery, jak najlepsze fabrykaty, sprzedaje po
 jak najprzystępniejszych cenach i warunkach
GUSTAW BLUMENKRANZ, skład maszyn, CIESZYN,
 Saska Kępa l. 23, II. piętro.

Sensacyjne zjawisko natury XX. stulecia!

Bezpłatnie wskażę każdemu

możliwość wyleczenia się

przez mój z dawna wypróbowany środek domowy z długoletniej choroby piersiowej, astmy i kaszlu. Proszę załączyć jedną markę na odpowiedź.

D. Wacowsky, Pilzno (Czechy), skrytka pocztowa 150.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX
 Pończoszkowe bluzki w wszelkich kolorach i wielkościach, pończoszkowe kamizelki dla cywilistów i wojskowych, sweatery (półkoszulki) i pończochy trykotowe dla oddziałów strzeleckich, pończochy, skarpetki i wszystkie towary pończoszkowe i trykotowe otrzymać można najtaniej wprost u źródła wyrobu

Leop. Scholtisa

mechaniczna pończoszarnia
 SASKA KĘPA 22 CIESZYN SASKA KĘPA 22.
 Wyrób własny.
 Nadrabianie pończoch od 40 h w górę.

„Złoto dałem za żelazo.”

Srebrny Krzyż, Cieszyn.

„Pamiętajcie o naszych rezerwistach na wojnie.”

Miejsca zbiorcze: Wszyscy naczelnicy sądów powiatowych w obrębie sądu obwodowego w Cieszynie się znajdujących.

Centralne miejsce zbiorcze: C. k. radca dworu Harbich w Cieszynie.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU — Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

□□□□□

Czeki pocztowe
na żądanie.

□□□□□

wkładki na oszczędność

1 płaci od nich

4 1/2 %

od dnia następnego po wpłacie.

□□□□□

Czeki pocztowe
na żądanie.

□□□□□

Bezpłatnie

wysyłamy na żądanie obszerny cennik tanich
książek powieściowych.

Adres: KUBACZKA & LANG, księgarnia
w Białej (Galicya).



Do Szanownej
Publiczności
Trzyńca i okolicy.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność o otwarciu w Trzyńcu filii mego interesu zegarmistrzowskiego.

Wszelkie roboty, wchodzące w skład mego fachu, wykonuję szybko i po umiarkowanych cenach. Jak w moim głównym składzie, tak i tutaj będę się starał zadowolić wszelkie wymagania Szanownych Odbiorców.

Z wysokim szacunkiem
JERZY JEŻOWICZ, zegarmistrz
w Jabłonkowie.

Tow. oszczędności i zaliczek

— w CIESZYNIE —

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką
(w »Domu Narodowym«, w Rynku na I. piętrze)
z filiami: w Jabłonkowie, we Fryszacie,
w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Orlowej
przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

4 1/2 %

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia poprzedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładkujących opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna. Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent. Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na podkład faktur i otwartych rachunków ksiązkowych, wydaje skarbonki domowe.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2. do 4. po południu.

W filii w Dąbrowie urzędują w poniedziałki, środy i piątki od godz. 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

L. Demagalski. A. Teper. M. Filasiewicz.

Drukarnia »Dziedzictwa« pod zarz. J. Suchanka w Cieszynie.

Odpowiedzialny redaktor: J. Polak.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
rocznie 7 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
rocznie 6 K — h
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszyńsku: Drukarnia „Dzielnictwa“, plac Teatralny 8; księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefana (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec „pod Modrą“; w Moguminie (dworzec): Otto Müller; w Wielku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszyńsku, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszyńsku.

Za ogłoszenia
płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilko-razowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszyńsku, wtorek, dnia 10. listopada 1914.

Nr. 90.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszyńsku. 

Zdobycie Czingtau.

Krażownik austr. „Elisabeth“ dobrowolnie wysadzony w powietrze. - Bitwa angielsko-niemiecka na wybrzeżu chilijskim.

Wojna austriacko-rosyjska.

Zwycięskie walki z Rosyanami.

Wiedeń, 6. listopada. (C. k. biuro koresp.) Urzędowo ogłaszają: Także wczoraj operacje na północnym placu wojny w Królestwie odbyły się planowo i zupełnie bez przeszkody ze strony nieprzyjaciela.

Na południe od ujścia Wisłoku wojska nasze odparły z wszystkich stanowisk przeciwnika, który usadowił się był na zachodnim brzegu Sanu, przyczem wzięły przeszło 1000 jeńców do niewoli i zdobyły karabiny maszynowe.

Tak samo nieprzyjaciel nie potrafił się dłużej opierać wobec naszych ataków w dolinie Stryja. Tutaj zabrano 500 ludzi do niewoli, oraz zabrano oddział karabinów maszynowych i inny materiał wojenny.

Nowe operacje armij sprzymierzonych w Królestwie i w Galicji.

Wiedeń, 7. listopada. C. k. Biuro koresp. donosi: Urzędowo ogłaszają 6. listopada: Wczoraj na północy nie walczone. Bez przeszkody ze strony nieprzyjaciela biorą ruchy naszych wojsk zamierzony przebieg zarówno w Królestwie Polskim jak w Galicji. Jeżeli Rosyanom na poszczególnych częściach frontu znowu przejściowo pozostawia się zdobyty teren, mimo miejscowej korzystnej sytuacji, to jest to uzasadnione w ogólnej sytuacji.

Zast. szefa szt. gen. v. Hoefler, gen.-m.

Wojna austriacko-serbska.

Postępy wojsk austriackich w Serbii.

Wiedeń, 8. listopada. Na południowym placu boju ataki na nieprzyjaciela, który znajdował się w obwarowanych pozycjach, otoczonych drutami kolczastymi w obrębie Cerplanina i na południe od Szabacu, postępuje powoli naprzód. Wczoraj zajęte zostały faktycznie ważne wzgórza koło Misar, gdzie wzięto 200 jeńców.

W związku z temi operacjami rozpoczął się wczoraj atak także na bardzo dobrze wybrane i

przygotowane pozycje koło Kripiania. Szczegółów nie można jeszcze ogłosić. Szereg szanów serbskich zdobyto wczoraj szturmem z podziwienia godną walecznością, przyczem wzięto do niewoli 1500 jeńców, zdobyto cztery armaty i sześć karabinów maszynowych.

Doskonały duch i stanowiska naszych wojsk napawają nadzieją korzystnych postępów także tych trudnych operacji.

Wiedeń, 8. listopada. (C. k. biuro koresp.) Na południowo-wschodnim polu wojny trwały walki wczoraj przez cały dzień na wszystkich frontach z niezmienną gwałtownością. Mimo uporczywego oporu przeciwnika, który wydał hasło: walczyć aż do ostatniego, został jeden szaniec po drugim w okolicy Krupanj zdobyty; do dnia dzisiejszego, 5. godz. rano, został szturmem wzięty Kostajnik, który przez Serbów uważany był za niemożliwy do zdobycia. Liczba dotąd zajętych jeńców i zdobytych armat jest tylko w przybliżeniu znana.

Potiorek, jen.-zbrojmistrz.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Bitwa nad Wartą.

Berlin, 8. listopada. Na wschodnim placu wojny trzy dywizje rosyjskiej kawalerii, które przekroczyły Wartę ponad miastem Koło, zostały pobite i odrzucone poza rzekę. Zresztą nie przyszło tam do żadnego starcia.

Naczelne kierownictwo armii.

Z walk pod Warszawą.

Korespondent petersburski „Daily Chronicle“ zwiedził pole walki pod Warszawą zaraz po bitwie i takie między innymi podaje o niem interesujące szczegóły:

Przybyliśmy do osady Rokitno, o którą walczyli zawzięcie przez kilka dni Rosyanie i Niemcy ze zmiennem szczęściem, dopóki wreszcie nie zdobyli jej Rosyanie atakiem na bagnety. Wszędzie po polach, zagrodach i na cmentarzu leżały zwłoki niemieckich i rosyjskich żołnierzy, w niektórych miejscach całe zwały. Z pięknego kościoła pozostały tylko ruiny; i w kościele leżały trupy, pokryte rumowiskiem.

Korespondent zwiedził także na pół zburzoną plebanie, w której pośród poniszczonych sprzętów stara służąca przygotowywała obiad. Na łóżku leżały zwłoki rosnącego męża z raną w piersiach. Był to generał niemiecki, który ranny leżał na plebanii i jeszcze raz został tam ranny zabłąkaną kulą. Pochowano go później z honorami wojskowymi.

Po bitwie pod Warszawą.

Z Warszawy donoszą londyńskiemu „Timesowi“, że car Mikołaj wysłał do arcybiskupa warszawskiego ks. Kakowskiego list własnoręczny z powodu uchylenia od Warszawy niebezpieczeństwa oblężenia. Zbiegowie z Królestwa częściowo podobno udali się do miast rosyjskich. W Moskwie bawi około tysiąca zbiegów z Kalisza. Korespondent „Nowego Wremieni“ zwiedził pobożowisko na szosie do Grojca i opisuje, że wszędzie są straszne spustoszenia, wszystkie gmachy, kościoły, cukrownie i domy mieszkalne są zniszczone.

Wojna niemiecko-francuska.

Walki w Belgii i Francji.

Berlin, 8. listopada. Wielka kwatera główna, 7. października przed południem: Ataki nasze w kierunku na Ypres także i wczoraj, szczególnie na południowy zachód od Ypres, czyniły postępy. Przeszło 1000 Francuzów wzięliśmy do niewoli i zdobyliśmy trzy karabiny maszynowe.

Ataki francuskie na zachód od Doyon i na zajęte przez nas Vaille i Chavonne zostały wśród ciężkich strat nieprzyjaciela odparte. Zajęte przez nas i słabo bronione Soupir i zachodnia część Sapigneul, które stale się znajdowały pod ogniem najcięższej artylerii, musiały być przez nas opróżnione.

Koło Servon nieprzyjaciel został odparty. W Lesie Argońskim ataki francuskie dalej odpierano.

Berlin, 8. listopada. (C. k. biuro koresp.) Z Wielkiej kwatery głównej donoszą: Nasze ataki koło Ypres i na zachód od Lille prowadzono wczoraj dalej. Na zachodnim brzegu lasu Argońskiego zdobyliśmy ważne wzgórze koło

Vienne le Chateau, o które całymi tygodniami walczone, przyczem zabraliśmy dwie armaty i dwa karabiny maszynowe. Zresztą upłynął mglisty ten dzień na zachodnim polu walki w spokoju.

Wojna angielsko-niemiecka.

Straty handlowej floty angielskiej.

Berlin, 1. listopada. »Local-Anzeiger« donosi z Mediolanu: Wiadomości, które otrzymał »Corriere della Sera« z Londynu, stwierdzają, że straty, zadane angielskiej flocie handlowej przez krążowniki niemieckie, wynoszą mniej więcej 4 miliony funtów szterlingów (80 milionów koron), z czego przypada na »raidy« słynnego krążownika niemieckiego »Emden« 2 miliony funtów.

Liczba ton okrętów zniszczonych dochodzi do 60.000. Liczba materyalna jest w stosunku do całości bardzo mała, natomiast wielką jest szkoda pośrednia i moralna, gdyż angielski świat handlowy niepokoi się coraz więcej.

Walki niemiecko-angielskie na morzu.

Londyn, 5. listopada. Sekretarz admiralicy donosi: Wczesnym rankiem nieprzyjacielska eskadra rozpoczęła ogień na kanonierkę »Halcyon«, należąca do straży wybrzeżnej, w chwili, gdy się ona znajdowała na jeździe wywiadowczej. Jeden marynarz z »Halcyon« odniósł rany. W chwili, kiedy kanonierka zgłosiła obecność nieprzyjacielskich okrętów, te cofnęły się. Chociaż ścigały je lekkie krążowniki, nie można ich było przed nastaniem ciemności zmusić do walki. Jadący na końcu, krążownik niemiecki przy odwróceniu rozrzucił szereg min. Przez eksplozyję jednej miny łódź podwodna »D V« zatonała. Dwóch oficerów i dwóch marynarzy uratowano.

Zatonięcie krążownika niemieckiego.

Berlin, 5. listopada. Urzędownie ogłaszają: Jego cesarskiej Mości wielki krążownik »Yorck« 4 b. m. przed południem najechał na minę, zamykając port, i zatonał. Według dotychczasowych doniesień 382 ludzi, t. j. więcej niż połowę załogi, uratowano. Prace ratunkowe były utrudnione wskutek silnej mgły.

Zastępca szefa szt. mar. Behncke.

Zamknięcie morza Północnego przez Anglię.

Kopenhaga, 5. listopada. W sprawie zamknięcia morza Północnego pisze organ rządowy »Politiken«: Żadne zarządzenie w tej wojnie nie dotknęło tak bezpośrednio Danii, jak to, albowiem będzie ono miało dla żeglugi duńskiej daleko sięgające następstwa, których w obecnej chwili nie można jeszcze przewidzieć.

Dzienniki donoszą, że największe towarzystwo żeglugi w Danii na razie wstrzymało wszystkie jazdy do Anglii.

Bitwa morska koło Chile.

Berlin, 7. listopada. Według wiadomości urzędowego Biura prasowego, w pobliżu wybrzeży chilejskich został zniszczony przez naszą eskadrę krążowników angielski pancerny krążownik »Monmouth«, a krążownik pancerny »Good Hope« ciężko uszkodzony. Mały krążownik »Glasgow« uszkodzony uszedł.

Po stronie niemieckiej wzięły udział wielkie krążowniki »Scharnhorst« i »Gneisenau« i małe krążowniki »Nürnberg«, »Leipzig« i »Dresden«. Nasze okręty, jak się zdaje, nic nie ucierniały.

Zast. szefa sztabu mar. Bencke.

Londyn, 7. listopada. »Times« otrzymuje następujące sprawozdanie o bitwie morskiej koło Chile: Cztery niemieckie krążowniki, między nimi »Scharnhorst« i »Gneisenau«, zaatakowały angielskie krążowniki »Good Hope«, »Monmouth«, »Glasgow« i »Otranto« w niedzielę wieczorem koło wyspy Santa Maria. Walka trwała przeszło godzinę. »Good Hope« został tak uszkodzony, że zmuszony był pod ochroną ciemności uchodzić. Także »Monmouth« usiłował uciec, ale ścigany przez mały krążownik niemiecki, kilkakrotnie trafiony, za-

tonał. Na nieszczęście burza udaremniła wyzyskanie łodzi. Sądzą, że krążowniki »Glasgow« i »Otranto« zostały uszkodzone, że jednak dzięki wielkiej szybkości swej udało się im uciec. Krążowniki niemieckie nie odniosły cięższych uszkodzeń. Dwu ludzi z »Gneisenau« jest lekko rannych. Przypuszczają, że cała załoga »Monmouth«, która w chwili, gdy okręt tonął, usiłowała jeszcze zatopić okręt niemiecki, zginęła.

Inna depesza »Timesa« przynosi następujące szczegóły z bitwy morskiej koło Chile: Krążownik »Good Hope« jechał pełną parą ku wybrzeżom. Sądzą, że już tonąc, najechał na rafę podwodną. Spodziewają się, że oficerowie i marynarze zdołali się ocalić. Okręty angielskie wypłynęły w niedzielę celem urządzenia pościgu za okrętami niemieckimi. Okręty niemieckie otworzyły ogień. »Monmouth« prowadził walkę, aż został przedziurawiony, poczem się przewrócił. Przez chwilę okręt leżał na boku, poczem zatonał. Niemcy następnie zaatakowali »Good Hope«. Ciężkie działa obu niemieckich pancerników strzelały z podziwienią godną precyzją. Na »Good Hope« wybuchł w różnych miejscach pożar. Górna część okrętu została zestrzeloną. Armaty stały się niezdolnymi do walki. W końcu »Good Hope« nawrócił i jechał ku wybrzeżom, przyczem woda wtargnęła do wnętrza. Widziano, jak okręt zatonał. »Glasgow« również został poważnie uszkodzony i uszedł do Coronel. Krążowniki »Gneisenau«, »Scharnhorst«, »Nürnberg«, które jeszcze znajdują się w Valparaiso i mają małe uszkodzenia, dziś wyruszają. Jak donoszą, krążowniki »Leipzig«, »Dresden« jako też cztery uzbrojone okręty transportowe znajdują się poza portem.

»Monmouth« jest krążownikiem pancernym typu, który nosi jego imię, statkiem o pojemności 10.000 ton. Krążownik »Good Hope« jest rozmiarami jeszcze większy, prawdopodobnie o pojemności 14.000 ton. »Glasgow« należy do klasy krążowników mniejszych.

Z wymienionych krążowników niemieckich należą »Gneisenau« i »Scharnhorst« do krążowników pancernych pierwszej klasy o objętości 15 do 20 tysięcy ton, natomiast krążowniki »Nürnberg«, »Leipzig« i »Dresden« do typu sławnego dziś krążownika »Emden«.

Wojna niemiecko-japońska.

Zdobycie Czingtau.

Tokio, 8. listopada. (C. k. biuro koresp.) Japoński głównodowodzący donosi dnia 7. b. m. rano: Lewe skrzydło oblężających obsadziło północną baterię na pagórku Shoutan o godz. 5 minut 10 rano, wschodnią baterię na Tatung-jing o godz. 5 minut 35. W tym samym czasie posunęło się centrum przeciw fortom: Iltis i Bismarck i zdobyło 2 ciężkie działa w pobliżu głównych fortyfikacji. Oblężający obsadzili po sobie forty: Moltke, Iltis i Bismarck. Garnizon wywiesił o godz. 6. białą flagę na obserwatorium, za którym przykładem poszły forty nadbrzeżne.

Londyn, 8. listopada. (C. k. biuro koresp.) Telegramy z Tokio donoszą, że gubernator Kiaoczou Mayer-Waldeck zraniony został przy wczorajszej walce.

Londyn, 8. listopada. (C. k. biuro koresp.) Według urzędowego doniesienia z Tokio wynosiły japońskie straty przy końcowej walce w Czingtau 36 zabitych i 182 rannych, po angielskiej stronie 282 zabitych i rannych. Niemcy wysłali o godz. 9. przed południem swoich zastępców celem omówienia warunków kapitulacji.

Krążownik »Elisabeth«.

Kilka dni przed zdobyciem Czingtau wysadzony został w powietrze krążownik »Elisabeth«, aby się nie dostał w posiadanie Japończyków. Załoga brała następnie udział w walkach lądowych aż do zdobycia Czingtau.

Wojna turecko-rosyjska.

Bombardowanie miast tureckich.

Konstantynopol, 7. listopada. Urzędownie donoszą: Dziś przed południem flota rosyjska przez dwie godziny bombardowała Songuldak i Koslu nad morzem Czarnym. W Koslu zatopio-

no należący do Greka Arvantidesa okręt »Nikea« o pojemności 468 ton. W Songuldak zniszczono dzielnicę francuską, kościół francuski, konsulat francuski i dwa domy. Zresztą nie wyrażono żadnych szkód.

Wypowiedzenie wojny Turcyi przez Francję.

Bordeaux. Agencja Havasa donosi: Rząd ogłasza oświadczenie, w którym przypomina, że rządy rosyjski i angielski w chwili wybuchu wojny europejskiej zapewniły Portę wyraźnie, iż szanować będą niezawisłość i całość Turcyi, jeżeli ona zachowa neutralność. Niestety Turcyja grzeszyła przeciw neutralności, powiększając coraz więcej liczbę oficerów niemieckich u siebie, przyjmując amunicję i broń niemiecką, oraz krążowniki »Goeben« i »Breslau« w chwili, w której właśnie Francya chciała osiągnąć dobre porozumienie z Turcyą, czego złożyła dowód w sprawie kapitulacji. Twierdzi dalej rząd francuski, że okręty tureckie bez zapowiedzi lub wezwania dopuściły się aktów wojennych. Rosya i Francya w porozumieniu z Anglią przypuszczały, że akty te przypisać należy oficerom niemieckim, dlatego zaproponowały Turcyi, aby nie dała się w polityce swojej kierować przez Berlin i natychmiast wydalila oficerów niemieckich. Wielka Rada turecka jednakże postanowiła zaproponować tylko odwołanie okrętów tureckich do cieśniny i oświadczyła, że chce żyć w pokoju z Anglią, Francją i Rosją.

Trójporozumienie było zdania, że Turcyja pod tym warunkiem nie dotrzyma pokoju, ponieważ było jasne, że Niemcy, wywoławszy zerwanie stosunków między Portą a trójporozumieniem, będą się starały w zupełności je dla siebie wyzyskać. Prócz tego propozycja Porty była połączona dla trójporozumienia z wielkimi szkodami, albowiem zmuszała je do skierowania części swoich sił przeciw ewentualnym atakom tureckim. Ponieważ Turcyja nie uważała za potrzebne udowodnić szczerości swoich zamiarów, ambasadorowie trójporozumienia zażądali paszportów.

Wiadomości z Afryki północnej stwierdzają, że świat mahometański nie ma zamiaru postępować solidarnie z Turcyą.

Nowe wojny.

»Zeit« we wtorkowym wydaniu wieczornem donosi: Z Rotterdamu donoszą: Wedle wiadomości, otrzymanych przez »London News«, Japonia, Czarnogóra i Belgia oświadczyły, że znajdują się wobec Turcyi w stanie wojennym.

Wypowiedzenie wojny Turcyi przez Anglię.

Londyn, 6. listopada. Nadzwyczajne wydanie »London Gazette« zawiera formalne oświadczenie, że Anglia znajduje się na stronie wojennej z Turcyą.

Wojna Turcyi z Rosją, Francją i Anglią.

Konstantynopol, 5. listopada. Z głównej kwatery ogłaszają: Rosyanie rozpoczęli umacnianie swych pozycji w pobliżu granicy, zostali jednak całkowicie wyparci ze strefy Karaklissa i Iszan. Stan i zapał naszych wojsk są wyborne. Według dalszych doniesień, w bombardowaniu fortów dardaneelskich brało udział pięć angielskich pancerników i krążowników, dwa francuskie pancerniki, dwa francuskie krążowniki i 8 francuskich łodzi torpedowych. Okręty nieprzyjacielskie dały 240 strzałów, nie zdołały jednakże wyrządzić znaczniejszych szkód.

Nasze forty oddały tylko 10 strzałów, z których jeden trafił okręt pancerny angielski, na którym nastąpił wybuch.

Ze źródeł angielskich.

Londyn, 5. listopada. Urzędownie podają do wiadomości: Dnia 3. b. m. o świcie eskadra angielska i francuska ostrzeliwały z dalekiej mety forty Dardanelów. Forty odpowiedziały ogniem, nie trafiając okrętów. Sprzymierzeni nie mieli żadnej straty. Tylko jeden pocisk padł w pobliżu okrętów. Było niemożliwym stwierdzić faktyczny rezultat bombardowania, zauważono jednak silną eksplozyję wśród ogromnych chmur dymu na jednym z fortów.

Na granicy Egiptu.

Londyn, 5. listopada. Admiralicja donosi: Krążownik »Minerva« przybył do Akaba na granicy turecko-egipskiej. Spostrzeżono, że miasto jest zajęte przez żołnierzy, prawdopodobnie przez uzbrojonych krajowców pod komendą niemieckiego oficera. »Minerva« wysadziła na ląd oddział, poczem miasto oczyszczono. Fort, urząd pocztowy i spichrz zniszczono. Z broniących żołnierzy kilku odniosło rany. Anglicy nie mieli żadnych strat.

Starcie angielsko-tureckie.

Konstantynopol, 6. listopada. Urzędowo ogłaszają: Główna kwatera donosi: Wczoraj nie zauważono w armii rosyjskiej żadnego ruchu. Anglicy po raz drugi wysadzili koło Akaba na ląd wojsko, lecz żandarmi i szcypy tubylców zaatakowali je. Kiedy jeden oficer angielski padł, Anglicy odrzucili amunicję i uciekli.

Akaba, wymieniona w powyższej depeszy jest miejscowością pograniczną w tureckiej Arabii, nad zatoką tej samej nazwy, oddzielając półwysep Synaj od Arabii. Na przeciwnym brzegu egipskim położone jest miasto Taba.

Aneksja Cypru przez Anglię.

Londyn, 6. listopada. Urzędowo podają do wiadomości że Anglia anektowała Cypr.

Wyspa Cypr (250.000 mieszkańców, 9282 kilometrów kwadratowych), należała od r. 1571 do Turcyi, która zdobyła ją na Wenecyanach. Między r. 1832 a 1840 Cypr był w posiadaniu kedywa egipskiego Mehmeda Alego, poczem znowu powrócił pod bezpośrednią władzę sułtana. W r. 1878. odstąpiła Turcja zarząd Cypru Anglii, zatrzymując swoje zwierzchnictwo nad wyspą. Odtąd Anglia usadowiła się na dobre na Cyprze, stworzyła sobie z niego stację flotową i handlową. Na Cyprze mieszka ludność przeważnie grecka i prawosławna, mahometan jest nieco więcej ponad 50.000, katolików 3000.

Walki turecko-angielskie w Mezopotamii.

Konstantynopol, 8. listopada. Urzędowo ogłasza główna kwatera wojenna: Na granicy kaukaskiej i koło Akaba nie zaszło nic nowego. Na Szat El Arab w Mezopotamii nasza łódź motorowa miała starcie z angielską kanonierką, z którą wymieniła kilka strzałów. Na kanonierce nastąpiła eksplozja. Kilka naboików z naszej łodzi padło na magazyn nafty w Ababan, który się zapalił. Pożar jeszcze trwa. Łódź wróciła bez szkody do Bassory.

Nowy gabinet włoski.

Rzym, 6. listopada. Król przyjął dymisję gabinetu Salandry i powierzył mu ponownie utworzenia rządu. Salandra już utworzył gabinet. Tekę spraw zagranicznych objął Sonnino.

Z Cieszyna i okolicy.

Wiadomości o rannych i chorych żołnierzach otrzymać można w Sekretaryacie katolickim w Cieszynie, Stary Targ 4, II. piętro (Dom Dziedziectwa). Tam również przeglądać można listy strat, wydane przez c. k. Ministerstwo wojny. Na zapytania listowe dołączyć należy markę 10 hal.

Biuro porady dla rodzin rezerwistów przy Sekretaryacie katolickim w Cieszynie udziela bezpłatnej porady dla rodzin powołanych do służby wojskowej rezerwistów. Biuro mieści się w domu »Dziedziectwa«, Stary Targ 4, II. piętro.

Z »Dziedziectwa« bóg. Jana Sarkandra dla ludu polskiego na Śląsku. Książki dla członków »Dziedziectwa« za rok 1914 już wyszły i zostaną w najbliższych dniach wysłane. Członkowie »Dziedziectwa« z parafii cieszyńskiej zechcą odebrać książki w Sekretaryacie katolickim, Cieszyn, Stary Targ nr. 4, II. piętro w godzinach

urzędowych. »Dziedziectwo« wydało spory tomik (181 str.) poezji naszego śląskiego poety ks. Emanuela Grima, proboszcza w Wielkich Górkach, p. t. »Z nad brzegów Olzy« w gustownej oprawie i Kalendarz na r. 1915. Członkowie otrzymają te książki bezpłatnie, muszą jednakże ponieść koszt przesyłki pocztowej, bo »Dziedziectwo« na portorya osobnych funduszy nie posiada. — Wszystkim naszym Szanownym odbiorcom i Czytelnikom polecamy gorąco świeżo wydany Kalendarz »Dziedziectwa« na rok 1915., obfity w nader zajmującą treść. Cena egz. 40 h, z przesyłką 50 h. Do nabycia we wszystkich księgarniach, składach i handlach papieru na Śląsku, jako też w drukarni »Dziedziectwa«, Cieszyn, plac Teatralny 8 i w Sekretaryacie katolickim, Cieszyn, Stary Targ nr. 4.

C. k. śląska dyrekcyja poczt i telegrafów. Z dniem 8. listopada 1914 zezwala się na nadawanie paczek prywatnych poczty polowej jedynie dla poczt polowych 11, 31, 39, 51 i 186.

— Zezwala się na obrót paczek pocztowych z Austrii, wyjąwszy Galicyę, dla urzędów pocztowych, położonych na przestrzeni kolejowej Chabówka—Zakopane. Paczki te będzie się przysyłało przez Kraków.

Przegląd pospolitaków na Śląsku, urodzonych w r. 1878—1890, odbędzie się, jak następuje: Cieszyn od 17. do 30. listopada i od 1. do 5. grudnia; Frysztat od 8.—17. i od 27.—31. grudnia; Bielsko od 7.—9. grudnia i od 10.—23. grudnia; Frydek od 16.—17. listopada i od 18. listopada do 6. grudnia; Opawa od 20.—30. listopada i od 1.—4. grudnia; Bielowiec od 6.—15. grudnia, Bruntal od 17.—23. grudnia i od 27. do 30. grudnia; Karniów od 18.—30. listopada; Frywałdów od 1.—22. grudnia.

Zarząd szpitala Braci Miłosiernych w Cieszynie pozwala sobie niniejszem donieść wszystkim P. T. przełożeniom gminnym i dyrekcyom kas chorych, że z powodu panującego braku miejsca chore osoby cywilne znajdują przyjecie w szpitalu tylko za poprzedniem zapytaniem się, względnie zgłoszeniem. Przyjęci zostaną tylko ciężko ranni, chorzy na zapalenie płuc, na ciężkie zapalenie stawów, reumatyzm stawowy. Wyłączeni są: chorzy na uwiąd starczy, nieuleczalni, umysłowo chorzy, obciążeni syfilisem, chorzy na lekki katar bronchialny i katar żołądka. Małe zranienia mogą być leczone w ambulatorium. — Aby zapobiedz wszelkim błędnym mniemaniom, donosi się najuprzejmiej, że szpital ma miejsce tylko dla 90 osób, w razie biedy można jednakże wystawić jeszcze 12 łóżek, razem więc 102 łóżek, z czego 72 łóżek jest zarezerwowanych dla wojska, a jedna sala z 30 łózkami stoi do rozporządzenia dla cywilnych osób.

Do Czytelniczek z Galicyi. Z różnych stron dochodzą nas wieści, że licznie zebrane w naszym mieście panie z Galicyi radeby wziąć udział w jakiej pracy społecznej. Życzeniu temu możemy z przyjemnością uczynić zadość, bo pracy teraz jest dużo, zwłaszcza przy nadchodzących chłódach, kiedy trzeba pomyśleć, czy jeszcze nie brakuje ciepłej odzieży naszym legionistom, i co damy na gwiazdkę biednej, wpół odzianej dziewczynie. To też prosimy, żeby panie, pragnące zająć się, zechciały wpisać swoje nazwisko i adres na zostawionym na ten cel arkuszu w Czytelni w Domu Narodowym. — Komitet niewiast polskich.

Wyrok śmierci. W ubiegłym tygodniu stanął przed wyjątkowym senatem sądowym w Cieszynie 22-letni górnik Franc. Hliśnikowski z Orłowej, który dnia 3. września b. r. dopuścił się gwałtu na 13-letniej Emilii Sadowskiej, córce Błażeja Sadowskiego, palacza w Orłowej, a następnie w potworny sposób ją zamordował. Zbrodniarz został skazany na śmierć przez powieszenie.

Na Legiony polskie złożyła parafia Czechowice 110 K.

6000 rannych w Opawie. We wszystkich szpitalach opawskich znajduje się obecnie przeszło 6000 rannych i chorych żołnierzy.

Mądre zarządzenie. W Ostrawskim rozpanoszyło się w ogromny sposób plotkarstwo wojenne, które niepotrzebnie tylko szerzyło popłoch. Aby temu choć w części zapobiedz, wydział gminny jednej czeskiej gminy w najbliższej okolicy Ostrawy rozporządził, aby każdy, kto zobaczy trzy »baby« po gromadzie, natychmiast je rozegnął. Głównie one bowiem szerzyły różne wieści straszne, a pozbawione wszelkiej podstawy i nieprawdopodobne. Nie szkodziłoby, by zarządzenie to stosowano wszędzie tam, gdzie plotkarstwo wojenne stało się plagą, a należałoby je stosować i do »bab« w spodniach, których zwłaszcza u nas w Cieszynie jest dosyć dużo, a nie wiedzą sobie rady z swymi przydługimi językami.

Z Polskiej Ostrawy. (Wypadek w kopalni.) Na szybie »Salmi« został przysypany kamieniem 59-letni kopacz Jan Bobowski i poniósł śmierć na miejscu.

Z Sibicy. Dnia 26. z. m. spadł Stanisław Franek, uczeń V. kl. szkoły polskiej, z ławy, prowadzącej ze Sibicy do Błogocic przez Olzę poniżej trzeciej gaci z wysokości 8 m. na skaliste łozysko rzeki i cudem tylko uniknął śmierci. Rozciął sobie tylko głowę i potłukł nogi. Gdyby ława nie była dziurawa, nie byłby się ów nieprzyjemny wypadek zdarzył. Obawiać się należy, żeby żołnierze, prowadzący po niej konie z karabinami maszynowymi nie ulegli gorszemu wypadkowi.

Z Trzyńca. Stowarzyszenie młodzieży katolickiej w Trzyńcu obchodzi w niedzielę, 15. b. m. uroczystość patrona polskiej młodzieży katolickiej, św. Stanisława Kostki. O godz. 7. rano msza św. w kościele parafialnym w Trzyńcu na intencje Stow. młodz. katol., podczas tejże wspólnej komunii św. dla członków stowarzyszenia. Po południu o godz. pół do 4. odbędzie się w lokalu Czytelni katol. zebranie miesięczne, na które się wszystkich uprzejmie zaprasza. Wzywa się członków, ażeby wszyscy w tym obchodzie udział wzięli. Wydział.

Wiadomości o rannych i chorych wykazują między innymi następujących żołnierzy ze Śląska: od 100. p. p.: Adamczyk Antoni, szeregowiec z Niem. Lutyni, strzał w prawe ramię; Bathelt Jerzy, szeregowiec z D. Olszówki, chory; Boehm Franciszek, szereg. z G. Międzyrzecza, strzał w lewą rękę; Chlebowczyk Józef, plutonowy, strzał w lewą nogę; Cieślak Jan, szereg. z Nydku; Cieślak Jan, szereg. z Wisły; Cieślak Paweł, gefr. z Wisły, strzał w lewą rękę; Fizek Paweł, szereg. z Nawsia, rana od strzału; Foldyna Franciszek, szereg. z Polskiej Ostrawy, rana od klucza w 1 nogę; Gadlina Leopold, szereg. ze Skalic, strzał w 1 bok; Gospodarczyk Józef, kapral z Frysztatu, strzał w prawą nogę; Homola Emil, szereg. z Mor. Ostrawy, chory; Husar Jan, szereg. z Puńcowa, strzał w lewy łokieć; Husarek Jan, szereg. z Górnej Suche, strzał w obydwie ręce; Jureczek Augustyn, szereg. ze Świnowa, strzał w 1 ramię; Kania Karol, szereg. z Pietwałdu, chory; Kisiał Andrzej, szereg. z Jaworza, strzał w rękę; Kocyan Franciszek, szereg. z Raju, strzał w prawe udo; Koczawa Józef, szereg. z Rzepiszcz, zranienie na prawej ręce; Konec Rudolf, szereg. z Polskiej Ostrawy, chory; Kotula Adolf, rezerw. zap. z Dol. Błędowic, chory; Kuczkza Jan, szereg. z Istebnej, chory; Kwaśnica Józef, rezerw. zap. z Kopytowa, strzał w łydke; Lampart Ferdynand, szereg. z M. Kończyc, strzał w prawą rękę; Legerski Tomasz, rezerw. zap. z Istebnej, strzał w prawą rękę; Lomozik Franciszek, kapral z Wilamowic, strzał w udo; Małyś Józef, szereg. z Hermanic, strzał w rękę; Michalik Jan, szereg. z Końskiej, strzał w lewe zebra; Mitura Jan, szereg. z Toszonowic, strzał w lewe plecy; Piecha Franciszek, szereg. z Wisłicy, strzał w rękę; Pilch Jan, szereg. z Wisły, strzał w rękę; Pindur Paweł, szereg. z Oldrzychowic, strzał w brzuch; Polaczek Jan, szereg. z Piosku, strzał w prawe plecy; Rada Franciszek, szereg. z Górnych Dątyń, rana od strzału; Szottek Franciszek, szereg. z Dzieńmorowic, strzał w prawe biodro; Styś Andrzej, szereg. z Końskiej, strzał w palec; Swoboda Franciszek Jan, szereg. z Wisłicy, strzał w prawą rękę; Szwałch Wincenty, gefr. z M. Kończyc, rana od strzału; Wianik Franciszek, szereg. z Domasłowic, strzał w rękę; Wieja Jan, szereg. z Raju, strzał w nogę; wszyscy wyżej wymienieni znajdują się w c. k. szpitalu rezerw. w Mor. Weisskirchen. — Żołnierze od 31. p. p. obrony kraj.: Adamczyk Jan z Pogwizdowa, strzał w prawe ramię; Baroń Józef z Rychwałdu, zranienie od klucza; Berrek Karol z Iskrzyczyna, strzał w ramię; Brzezina Franciszek z Łyżbic, strzał w piętę; Budzina Henryk z Michałkowic, strzał w rękę; Bujok Paweł z Wisły, strzał w prawą rękę; Cichy Alojzy z Zebrzydowic, zranienia od strzału; Cieślak Jan z Wisły, zranienia obu nóg; Dziedzic Józef z Polskiej Ostrawy, strzał w ramię; Folwarczny Paweł z Grodziszcz, strzał w prawe ramię; Gawłowski Karol z Rudzicy, strzał w ramię; Homa Franciszek z Halcnowa, chory; Kapias Józef z Zabrzega, strzał w ko-

Nieprzyjazne Moce

czyhają na nas w obecnych chłodnych dniach przeziębionych, ilekroć wyjdziemy na ulicę. Raz spada chłodny deszcz, to znowu dą silne wiatry i burza, albo nagle zmiana powietrza zaskoczy nas niedostatecznie

odzianych, i nie dziw też, że choroby gardła, chrypka, kaszel, influenza i inne choroby, powstałe wskutek przeziębienia, są na porządku dziennym. Można ich wszystkich jednak uniknąć, jeśli zawczasu zaraz po wystąpieniu skutków przeziębienia zażyjemy flegmę usuwającą, kaszel osłabiającą, antykataralnego Felleru fluidu z esencji roślin z m. »Elsafluid«. Równie skuteczny ten

środek domowy przeciw cierpieniom reumatycznym i podagrycznym znajdować się powinien zawsze w domu. Na to mógłby sobie pozwolić każdy dom, gdyż 12 butelek kosztuje tylko 6 koron. »Elsafluid« jedynie prawdziwy jest na składzie u aptekarza E. V. Feller, Stubica, Centrale Nr. 322 (Kroacya), i niech się przeto nikt nie daje w błąd wprowadzić przez naśladownictwa.

luose — — —

lano; Krucina Paweł z Łąk, strzał w rękę; Krupa Jan z Karwiny, strzał w 4 palce lewej ręki; Kubica Jan z Mikuszowic, strzał w palec; Kukla Maciej z Międzyrzecza, strzał w prawe udo; Łukosz Jan z G. Lesznej, zranienie od strzału; Łyszek Jan z Piosku, chory; Maceczek Antoni z Barotwic, strzał w prawe oko; Maczala Paweł z Wieszczon, strzał w prawą nogę; Madzia Karol z Brennej, strzał w lewe lice; Michalik Stanisław z Mor. Ostrawy, strzał w prawe kolano; Miksz Ferdynand z Międzyrzecza, strzał w prawe ramię i w nogę; Niedoba Jan z Trzyńca, strzał w prawe ramię; Nogol Józef z P. Ostrawy, przepuklina pachwinowa; Pasker Emil z Rychwałdu, strzał w głowę; Plinta Jan z Hermanic, strzał w prawą rękę; Podzorski Michał z Wisły, strzał w prawą rękę; Szkatuła Paweł z Koszarzysk, chory; Starzyk Franciszek ze Strumienia, strzał w ramię; Staszek Franciszek z Wielkich Kończyc; Steffek Henryk z Dąbrowej, klucie w prawą rękę; Swoboda Franciszek z Zaborza, strzał w prawe ramię; Szkabrat z Komorowic, strzał w prawe plecy; Szotkowski Adam z Milikowa, strzał w prawą rękę; Szweda Jan z Czechowic, strzał przez prawą łopatkę; Tomanek Jan z Ligoty, strzał w prawe udo; Trzyniecki Franciszek z P. Ostrawy, strzał w prawą nogę; Twardzik Franciszek z Międzyrzecza, chory; Wawerka Józef z Grodziszcz, strzał w udo; Wyrobek Franciszek z Komorowic, strzał w prawe ramię; Zak Jan z Gnojnika, strzał w prawą rękę; Zaremba Sylwester z Dzieńmorowic, strzał w rękę; Zawadzki Antoni z Dankowic, chory; Zubeł Jan z Krasnej, strzał w prawe ramię; Żurek Jan z Gutów, strzał w prawą piętę; z 5. bat. strzelców; Brudny Józef z Pogorza, strzał w prawe ramię; Czyż Jan z Cisownicy, klucie w rękę; Kubala Franciszek z Jasienicy, strzał w prawą rękę; Klimsza Jan, szereg. 16. p. p. obrony krajowej z Szumbarku, strzał w lewą rękę, wszyscy wyżej wymienieni znajdują się w c. k. szpitalu rezerwowym w Maehr. Weiskirchen.

Polecamy

KALENDARZ

Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra

na rok 1915..

rocznik 31., zawierający kalendarium, przepisy pocztowe, spis jarmarków, piękne powiastki z życia ludu śląskiego, rady gospodarcze itd. Cena 1 egzemplarza 40 h, z przesyłką pocztową 50 h. — Do nabycia we wszystkich księgarniach, w drukarni Dziedzictwa i w Sekretaryacie katolickim w Cieszynie.

Rozmaitości.

Opróżnienie Krakowa musi nastąpić do 11. b. m. Codziennie odchodzi obecnie kilkanaście pociągów ewakuacyjnych. Zapasy żywności bada 16 komisji. Komenda twierdzy wydała rozkaz, że miasto musi opuścić kilkadziesiąt tysięcy ludzi, i to natychmiast. Obecnie zaniechał magistrat wydawania biletów do pociągów ewakuacyjnych, ponieważ komenda twierdzy zarządziła, że publiczność wyjeżdżająca może się zgłaszać na dworzec towarowy bez biletów i bez biletów ma wstęp do wagonów. Ludność niedostatecznie zaprowiantowana, która do 11. listopada nie opuści twierdzy, zostanie przez komisję ewakuacyjną — ewentualnie siłą — poza obręb forteczny wydalona.

Cholera. Dnia 5. b. m. stwierdzono 5 wypadków cholery we Wiedniu, po jednym w Wiener Neustadt i Schoenkirchen w Dolnej Austrii, 3 w Celowcu, 1 w Wolfsbergu (Karyntya), 1 w Józefowie, 2 w Pardubicach, 1 w Bernie, 2 w Ołomuńcu, 1 w Damboritz i w Zabrzegu na Morawach, 1 w Lipniku, 1 w Odolanach i 1 w Otinicy na Morawach, 2 w Opawie, po jednym w Szonychlu i w Cieszynie. Oprócz dwóch wypadków we wszystkich innych chorymi są osoby, które przybyły z północnego terenu wojny. W Galicji stwierdzono w Krakowie trzy wypadki u osób wojskowych, w powiecie sanockim 7 wypadków w Zagórzu, 8 w Zaslawie, w powiecie skolskim 153 wypadków w Synowódzku Wyżnem, wszystkie powyższe wypadki u osób wojskowych, wreszcie 1 wypadek w Bierzanowie (pow. wielicki).

Obłąkany żołnierz zabójcą. Onegdaj w Krakowie w nocy eskortowało dwóch żołnierzy na chłopskim wozie szeregowca, który na polu walki dostał pomieszania zmysłów. Na rogu ul. Krakowskiej i Dietlowskiej obłąkany dobył nagle z kieszeni rewolwer, który zapomniano mu odebrać i zastrzelił nim powożącego wóściami-

nina. Zwłoki zastrzelonego odwieziono do zakładu medycyny sądowej. Nazwiska ofiary nie ustalono.

Rozstrzelanie trzech żołnierzy w Przemyślu. Na murach miasta Przemyśla ukazało się ogłoszenie c. i k. komendy twierdzy tej treści: »Kapral Janos Gregori 67 p. p., rez. zap. Lazar Polinecz 66. p. p. i zap. rez. kanonier Lajos Huszar 7. p. honwedów pol. art. zostali po przeprowadzonym postępowaniu sądu doraźnego uznani winnymi dezercji i skazani na śmierć przez rozstrzelanie. Udowodniono im, że przez kilka dni od pułku się odłączyli, w Przemyślu niezgłoszeni przebywali i w tym czasie dopuścili się wielokrotnego plądrowania i rabunku po domach.

Jenerał Kusmanek honorowym doktorem nauk technicznych. Kolegium profesorów tużejszej niemieckiej wyższej szkoły technicznej im. Franciszka Józefa jednomyślnie postanowiło bohaterskiego obrońcę Przemyśla jenerała Kusmanka zamianować honorowym doktorem nauk technicznych. i przez ministerstwo oświaty przedłożyć tę uchwałę do zatwierdzenia monarsze.

Z biura pomocy wojennej c. k. ministerstwa spraw wewnętrznych. Już przed kilku dniami zwróciliśmy uwagę publiczności na akcję, wdrożoną przez towarzystwo Srebrnego Krzyża pod hasłem »Złoto dałem za żelazo«, która to akcja dzięki patriotycznemu usposobieniu ludności obiecuje pomyślny skutek. Ze względu na zajęcie lokalu, przeznaczonego na przyjmowanie ozdób i biżuterii na inne cele urzędowe, musiano postarać się o inny lokal i to w domu Wiedeń nr. 8, I. Bezirk, Bäckerstrasse Nr. 8. Już od poniedziałku od 7. tego miesiąca przyjmuje się kosztowności i biżuterię w nowym lokalu na dniach w tygodniu od godziny 9. do 6. Pierścienie żelazne wydaje się o ile zapas starczy w lokalu towarzystwa I. Bezirk, Riemerstrasse Nr. 13. Przytem uprasza się, ażeby pierścienie odbierano tylko w nagłym wypadku, a zresztą jeszcze kilka dni czekano, aż wytwórcy dostarczą należytej ilości pierścieni. Za dary oddane począwszy od 7. m. b. w nowym lokalu I. Bezirk, Bäckerstrasse Nr. 8, zostaną pierścienie o ile możliwości natychmiast wydane, gdyż należy się spodziewać, że tymczasem dostateczna ilość tych pierścieni zostanie sporządzona. Czysty dochód przeznaczają się na wsparcia rodzin powołanych do służby wojskowej, na wsparcia dla wdów i sierot po poległych na wojnie, wreszcie na statutarne cele towarzystwa Srebr. Krzyża. Uprasza się przeto ponownie Szanowną Publiczność, by zechciała wziąć udział w tej akcji, przyczem nadmieniamy, że przedmioty ozdobne (kosztowności, biżuterię) można przysyłać pocztą do towarzystwa Srebrnego Krzyża, Wiedeń, I. Bezirk, Bäckerstrasse Nr. 8. Pierścienie żelazne zostaną ofiarodawcom za te przedmioty również przesłane w drodze pocztowej.

Ewakuacja Torunia. Czytamy w »Gazecie Toruńskiej« co następuje: W części wczorajszego nakładu pisma naszego i na miasto Toruń, zamieściliśmy otrzymane od Magistratu obwieszczenie następującej treści: »Z polecenia królewskiej komendatury podajemy do wiadomości, że wedle chwilowego położenia wojennego zagrożenie miasta przez nieprzyjaciela leży w zakresie możliwości. Rozkładem objęte pociągi będą jutro tak wzmocnione, ewentualnie przez osobne pociągi uzupełnione, że opanują także i silniejszy natłok. — Magistrat.«

Nadmieniamy, że ogłoszenie to wydane jest na podstawie zachowania ostrożności i przeczności, zapewniającej ludności miasta bezpieczeństwa i nie daje absolutnie żadnego powodu do gorączkowego wywoływania popłochu. Kto zamierza miasto opuścić, niechaj to uczyni bez rozsiewania szkodliwych i bezpodstawnych plotek o nieprzyjacieli w Lubiczu, Ołtoczynie itd. Wobec wszelkich rozporządzeń władzy wojskowej i miejskiej, nakłaniającej do opuszczenia twierdzy, zachować należy koniecznie spokój i rozważę.

Okrucieństwa Serbów. Bułgarska Agencja telegraficzna donosi: Ministerstwo spraw wewnętrznych otrzymało ze Strumicy następującą wiadomość: Od trzech tygodni serbskie bandy komitadzi pod komendą oficerów palą wsie bułgarskie i muzułmańskie w okęgach Dojran, Gweli i Isztib, znęcają się w najokrutniejszy sposób nad ludnością, rabują i mordują. Rodziny zbiegłych do Bułgarii Bułgarów i Turków wypędzone zostały z domów i blakają się po polach, wydane na śmierć głodową. Według warunkowo pewnych sprawozdań, cała ludność bułgarską i muzułmańską otwarcie się tępi. Komitadzi serbscy wiążą pozostałych mężczyzn grupami po 50 do 60 i dają do nich następnie salwy karabinowe. W ten okrutny sposób postąpiono w całym szeregu wsi.

Z radością donosi nam wiele pań, że w pielęgnowaniu płci, przeciw opaleniu, piegom, węgrom i zanieczyszczeniu skóry, następnie w pielęgnowaniu ust, zębów i włosów, przeciw wypadaniu włosów, łupieżu itd. oddał wielkie usługi Feller wanny fluid z m. »Elsa-Fluid«. Wybiela skórę, czyni ją delikatną i czystą, wzmacnia i czyści głowę i sprawia bujny porost włosów. 12 flaszek tego ożywiającego, dezynfekcyjnego środka do pielęgnowania głowy wysyła franko za 6 koron aptekarz E. V. Feller, Stubica, Centrale Nr. 322 (Kroacja). Równocześnie można też zamówić Feller przeczyszczające rabarbarowe pigułki z m. »Elsa-pigulki«, 6 pudełek za 4 K 40 h.

Sensacyjne zjawisko natury XX. stulecia!

Bezpłatnie wskażę każdemu

możliwość wyleczenia się

przez mój z dawna wypróbowany środek domowy z długoletniej choroby piersiowej, astmy i kaszlu. Proszę załączyć jedną markę na odpowiedź.

D. Wacowsky, Pilzno (Czechy), skrytka pocztowa 150.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYŃNIE. Tel. nr. 180.

Dobre wentylowane lokale.

Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilźnieńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie.

Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

() liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarnia.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU — Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

□□□□□

Czeki pocztowe
na żądanie.

□□□□□

wkładki na oszczędność

i płać od nich

4 1/2 %

od dnia następnego po wpłacie.

□□□□□

Czeki pocztowe
na żądanie.

□□□□□

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
rocznie 7 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
rocznie 6 K — h
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszyńsku: Drukarnia „Dziedzictwa“, plac Teatralny 8; księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec „pod Modrą“; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Mielku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszyńsku, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszyńsku.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerczy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszyńsku, piątek, dnia 13. listopada 1914.

Nr. 91.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszyńsku.

Nowe obleżenie Przemyśla. Zwycięskie walki w Serbii. Krażownik „Emden“ zniszczony.

Wojna austriacko-rosyjska.

Położenie na wschodnim polu walki.

Na polu walki w Królestwie Polskim wysunęli się Rosjanie przez swoje potężne przyczółki mostowe w Iwangorodzie (Dęblinie), Warszawie i Nowogrodzie (Modlinie) i zmusili siły niemieckie pod dowództwem Hindenburga i jedną z naszych armii pod dowództwem generała kawalerii Dankla, która przyłączona była do armii niemieckiej, do cofnięcia się w kierunku zachodnio-południowym. Trzy rosyjskie dywizje kawalerii przekroczyły rzekę Wartę koło miasta Koła, zostały jednak pobite i musiały cofnąć się poza Wartę. Z tego by wynikało, że armia niemiecka grupuje się nad Wartą, która płynie wzdłuż granicy Śląska pruskiego w odległości 50 do 70 km. od niej. Ponieważ jest to rzeka bogata w wodę, więc może tworzyć dostateczną obronę dla frontu armii niemieckiej. Nowe ugrupowanie w Królestwie spowodowało także zmiany w ugrupowaniu w Galicyi, o czym zastępca szefa generalnego v. Hoefera w swym urzędowym komunikacie z dnia 7. listopada wyraźnie wspomina („Neue Fr. Presse“ Nr. 18.035).

Wiedeń, 11. listopada. (C. k. biuro koresp.) Urzędowo donoszą: Operacje na północno-wschodnim polu walki rozwijają się planowo i bez przeszkód ze strony nieprzyjaciela. Na obszarze Galicyi środkowej, dobrowolnie przez nas opuszczonym, posunęli się Rosjanie przez dolny bieg Wisłoki przez Rzeszów i w okolice Liska. Przemyśl jest znowu otoczony. W dolinie Stryja musiał nieprzyjacielski oddział przed ogniem pociągu pancernego i niespodzianie występującej kawalerii ratować się ucieczką, ponosząc wielkie straty.

Wojna austriacko-serbska.

Rozkaz generała Potioreka do armii.

(Komendant naszej armii bałkańskiej chce zakończyć wyprawę serbską przed nadejściem zimy.)

Rozkaz brzmi następująco: C. i k. główna komenda wojsk bałkańskich.

Żołnierze 5. i 6. armii! Znowu nadeszła chwila, w której mamy na wroga natrzeć z połączonymi siłami, by uwięzić nasze dotychczasowe sukcesy w decydującym ataku i osiągnąć cel zupełnego rozbicia wroga. Ze świeżymi siłami, przepojonymi chęcią boju, zahartowani trzecziesięczną kampanią na ciele i duszy, stoimy przed wyczerpanym wrogiem, odczuwającym już dawno skruchę nad lekkomyślnością, która nas zmusiła do wyciągnięcia miecza. Teraz powinniśmy złamać ostatnie jego siły i zakończyć wyprawę, połączoną z wielkimi dla nas ofiarami, przed nadejściem zimy. Wasza przez Najjaśniejszego Pana wielokrotnie uznana dzielność daje gwarancję, że Wy wszyscy przy tej okazji, pomni waszej przysięgi i obowiązku żołnierskiego, wyteżycie wszystkie siły za przykładem naszych bohaterów i poniesiecie w ofierze krew i życie. Z pomocą Bożą za cesarza i ojczyznę! Dnia 5. listopada.

Potiorek.

Zwycięskie walki w Serbii.

Wiedeń, 10. listopada. (C. k. biuro koresp.) Z południowego terenu wojny donoszą urzędowo dnia 9. b. m.: Nasze operacje na południowym terenie wojny mają zupełnie pomyślny przebieg. Ale podczas gdy posuwanie się nasze naprzód poza linię Szabac—Leśnica napotyka na najcięższy opór na silnie oszańcowanych stokach górskich, trzydniowe walki na linii Łożnica—Krupanje—Lubowja skończyły się już zupełnym sukcesem.

Siły operujących tutaj nieprzyjaciół składały się z trzeciej armii serbskiej generała Pawła Sturma i pierwszej armii generała Piotra Bojovica, razem 6 dywizyj, 120.000 ludzi.

Te armie po stracie swoich walecznie bronionych stanowisk od wczoraj znajdują się w odwrocie ku Valjevo. Nasze zwycięskie korpusy dotarły wczoraj wieczór do wzgórz, dominujących na wschód od Łożnicy i głównego grzbietu Sokolskiej Planiny na południowy wschód od Krupanje. Wzięliśmy tu jeńców i zdobyliśmy wiele materiału wojennego. Szczegółów brak.

4300 jeńców. — 28 dział, 16 karabinów maszynowych, sztandar i wiele amunicji zdobyte.

Wiedeń, 11. listopada. Z południowego pola walki donoszą urzędowo: W godzinach porannych dnia 10. b. m. wzięto szturmem po czterodniowych walkach wzgórze Musar, na południe od Szabacu. Prawe nieprzyjacielskie

skrzydło zostało w ten sposób złamane, przyczem zabrano licznych jeńców. Nieprzyjacieli musiał silnie ufortyfikowaną linię Maisr—Cer Planina opuścić i rozpocząć odwrot. Silne nieprzyjacielskie oddziały, kryjące odwrot, stawiają w przygotowanych pozycjach znowu opór. Marsz na linię Łożnica—Krupanje postępuje łatwo naprzód, mimo zaciętego oporu nieprzyjacielskiego. Wzgórza na wschód od Zavlaki są już w naszym posiadaniu. O ile dotąd wiadomo, wzięto w walkach od 6. do 10. listopada około 4300 jeńców, zdobyto 16 karabinów maszynowych, 28 dział, w tem jedno ciężkie, jeden sztandar, kilka wozów amunicyjnych i bardzo wiele amunicji.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Walki w Królestwie Polskim.

Berlin, 10. listopada. W Polsce rozproszyła nasza kawaleria pod Koninem rosyjski batalion, wzięła 500 jeńców i 8 karabinów maszynowych. Naczelne dowództwo.

Odparcie ataku w Prusach Wschodnich.

Berlin, 10. listopada. Na wschodzie został silny atak wojsk rosyjskich na północ od jeziora Wysztyckiego wśród ciężkich strat dla nieprzyjaciela odparty. Rosjanie zostawili przeszło 4000 jeńców i 10 karabinów maszynowych w naszym ręku.

Naczelne kierownictwo armii.

(Jezioro Wysztyckie leży w połowie wschodniej granicy Prus Wschodnich i Królestwa Polskiego w gubernii Suwalskiej, pomiędzy miastami Wysztyniec a Wiżajny.)

Wojna niemiecko-francuska.

Walki w Belgii i Francji.

Berlin, 10. listopada. (C. k. biuro koresp.) Wielka główna kwatera, 9. listopada przed południem. Wczoraj po południu znowu kilka nieprzyjacielskich okrętów skierowało swój ogień przeciw naszemu prawemu skrzydłu, zostały

jednakże przez naszą artylerję szybko spędzone.

Atak nieprzyjacielski, który w godzinach wieczornych z Nieuport został podjęty i w nocy powtórzony, zupełnie się nie udał. Mimo najcięższego oporu nasze ataki koło Ypern powoli, lecz stale postępują naprzód. Nieprzyjacielskie kontrataki na południowy zachód od Ypern zostały odparte i kilkuset ludzi wzięto do niewoli.

Walki we Francji i Belgii.

Berlin, 10. listopada. Naczelną kwatera, 20. listopada przed południem. Nasze ataki pod Ypern postąpiły również wczoraj pomału naprzód. Wzięliśmy do niewoli ponad 500 Francuzów i Anglików i zdobyli kilka karabinów maszynowych. Również dalej na południe przedierały się nasze wojska. Odparliśmy gwałtowne ataki Anglików. W lesie argońskim poczyniliśmy dalsze postępy, odpierając nieprzyjacielskie uderzenia.

Powodzenie Niemców.

Berlin, 11. listopada. (C. k. biuro koresp.) Nad Izerą poczyniliśmy wczoraj dobre postępy. Na Dixmuiden przypuszczono szturm. Więcej niż 500 jeńców, jako też 9 karabinów maszynowych dostało się do naszych rąk. Dalej na południe przeszły nasze wojska kanał. Na zachód od Langemark wzięły nasze pułki pierwszą linię nieprzyjacielskich pozycji, przyczem wzięto do niewoli około 2000 żołnierzy francuskiej infanterii i zdobyto 6 karabinów maszynowych. Na południe od Ypern wypędziliśmy nieprzyjaciela z St. Eloi, o które walczone zaciekle kilka dni. Wzięto 1000 jeńców i zdobyto 6 karabinów maszynowych. Mimo kilkakrotnych gwałtownych kontrataków ze strony Anglików pozostały ważne wzgórza na północ od Armentieres w naszych rękach. Na południowy zachód od Lille postąpiła nasza ofenzywa naprzód. Wielkie straty ponieśli Francuzi przy próbie zdobycia napowrót panujących wzgórz na północ od Vienne de Chateau na zachodnim kraju lasu Argońskiego. Także w lesie Argońskim, jako też na północny wschód i południe od Verdun zostały francuskie ataki wszędzie odparte.

Wojna angielsko-niemiecka.

Bez pardonu.

Berlin. Tajny radca Wittig, dawny prezydent Prus wschodnich, wyraził się wobec amerykańskiego dziennika, że wojna Niemiec z Anglią jest na śmierć i życie. »Nie damy — i nie chcemy pardonu. Dla Francji mamy litość, nasza nienawiść do Rosji zmniejsza się, ale nienawiść i pogardę do Anglii rośnie. Jesteśmy przygotowani na wojnę 3-letnią. Zaatakujemy Londyn. Możemy jeszcze wystawić trzy miliony żołnierzy w pole i liczymy na pewne zwycięstwo.«

Powszechna służba wojskowa w Anglii.

Londyn, 8. listopada. »Manchester Guardian« pisze: Pogłoski o blizkiem zaprowadzeniu powszechnej służby wojskowej w Anglii przybierają konkretne kształty. Rząd wprowadzić nie godzi się w zasadzie na powszechną służbę wojskową, mimo silnego nacisku, wywieranego nań w tym kierunku, jednak zamierzone jest urządzenie dobrowolnego spisu tych obywateli, którzy chcą wstąpić do służby wojskowej. Spis ten ma być dostarczony przez właścicieli domów, którzy dostaną odpowiednie formularze. Rząd spodziewa się uzyskać na tej podstawie pewne dane co do ewentualnej powszechnej służby wojskowej.

Krażownik »Emden« zniszczony.

Berlin, 11. listopada. (C. k. biuro koresp.) Według urzędowego ogłoszenia angielskiej admiralicyi został krażownik »Emden« dnia 9. b. m. koło wysp Kokosowych przez krażownik australijski »Sidney« zaczepiony i po upartej ułtarce przez przeważającą artylerję nieprzyjacielską przy ostrzeliwaniu zapalony, poczem »Emden« przez własną załogę osadzony został na mieliźnie. Angielska admiralicya donosi nad-

to, że krażownik »Koenigsberg« blokowany jest na rzece Rufudsch (kolonia niemiecka w Afryce wschodniej) przez angielski krażownik »Chatham« przez zatopienie w rzece parowca węglowego. Część załogi miała się oszańcować w ufortyfikowanym obozie na lądzie. Ostrzeliwanie przez »Chatham« było, zdaje się, bezskuteczne.

Japońska pomoc dla Anglii.

Frankfurt, 9. listopada. »Frankfurter Zeitung« donosi: Eskadra japońska, która brała udział w zdobywaniu Czingtau, ma zaraz podjąć wyprawę przeciw okrętom niemieckim, które niedawno odniosły zwycięstwo na wybrzeżach południowo-amerykańskich i wyłapać je.

Wojna niemiecko-japońska.

Upadek Czingtau.

Zjednoczonym siłom morskim i lądowym Japonii i Anglii powiodło się wreszcie, po całomiesięcznym oblężeniu, zająć twierdzę Czingtau, stolicę kolonii a raczej dżerżawy niemieckiej Kiauczau w Chinach. Japonia na razie dopięła celu, dla którego przyłączyła się do wojny trójpórozumienia z Niemcami i nie tylko zagarnęła tę osadę niemiecką — obejmującą zaledwie 10 mil kwadratowych, lecz równocześnie zniszczyła stosunek handlowy Niemiec w północno-wschodnich Chinach, oparty na rozległych koncesjach gospodarczych, a zwłaszcza kolejowych.

Na wzrost i rozwój niemieckich interesów i wpływów ekonomicznych w Chinach, Japonia spoglądała z zawiścią już od chwili ukończenia wojny rosyjskiej. Przez tę wojnę usunięto z Chin wpływy rosyjskie, potem miała przyjąć kolej na Niemcy. Lecz dziesięć lat minęło, zanim nadarzyła się sposobność spełnienia tego zamiaru i pragnienia. Rzucić się na Niemcy na własną rękę — to wydawało się w Tokio sprawą zbyt ryzykowną, tem skwapliwiej teraz skorzystano z wojny europejskiej, z osaczenia Niemiec, z uwięzienia głównych niemieckich sił morskich na morzu Północnem. Lecz i w tych tak sprzyjających warunkach dopięcie celu nie poszło łatwo, przeciwnie, wymagało znacznego wysiłku.

Załoga niemiecka w Czingtau składała się zaledwie z 3000 zbrojnych żołnierzy. Twierdza sama była wprawdzie silna, dobrze uzbrojona w artylerję, lecz już od samego początku wojny odcięta zupełnie od świata zewnętrznego, pozbawiona wszelkiej możliwości uzyskania odsieczy lub jakiegokolwiek innej pomocy. Japonia przerzuciła na zatokę Kiauczau od razu około 30.000 żołnierzy, nadto otrzymała sukurs wojsk angielskich; oblężenie i ostrzeliwanie rozpoczęło i przeprowadzono równocześnie od strony lądowej i morskiej. Ciężka artylerja lądowa i okrętowa zasypywała forty twierdzy codziennie tysiącami pocisków, szturm szedł za szturmem, a mimo to kilka tygodni trwało, zanim zmuszono załogę do kapitulacji. Komendant wywiesił białą flagę dopiero wówczas, gdy z fortu pozostały tylko stosy gruzów, gdy liczba obrońców stopniała do małej garstki. Poprzednio zaś wysadzono w powietrze wszystkie znajdujące się w porcie niemieckie okręty wojenne i handlowe.

Po upadku Czingtau.

Tokio, 9. listopada. Japończycy przy ataku na Czingtau wzięli 2300 jeńców. Sami stracili 14 rannych oficerów i 426 zabitych lub rannych żołnierzy. Angielskie i japońskie wojska wmaszerowały do Czingtau.

Wojna Turcyi z trójpórozumieniem.

Cesarz Austro-Węgier i sułtan Turcyi.

Konstantynopol, 9. listopada. Między cesarzem Franciszkiem Józefem a sułtanem Mehmetem odbyła się wymiana depesz następujących: Telegram cesarza Franciszka Józefa brzmi: »W tej uroczystej chwili, gdy państwo Otomańskie walczyć musi o swój honor i o swoje najwyższe interesy, stając po stronie Austro-

Węgier i ich sojusznika Niemiec, leży mi bardzo na sercu, by wyrazić Waszej Cesarskiej Mości wysokie zadowolenie, jakie odczuwam, widząc, że jak szlachetnym i wzniosłym zapałem walczy Wasza armia i flota o całość i sławę ojczyzny. Cieszy mnie to, że w szczęśliwym początku akcji floty Waszej Cesarskiej Mości widzieć mogę rękojmię i dobrą wróżbę powodzenia naszej broni w walce, która nam została przez naszych wrogów narzucona, a którą prowadzimy dla trwałej i chlubnej przyszłości naszych narodów.«

Odpowiedź sułtana Mehmeta V. opiewa:

»Z jak największą radością przyjąłem telegram, który Wasza Cesarska Mość do mnie wystosować raczyła. Budując na prawie mojem i na ufności we Wszechmocnego, podjąłem narzuconą mi walkę z naszymi wspólnymi wrogami. Mogę Waszą Cesarską Mość zapewnić, że również odczuwam najżywsze zadowolenie, iż armia moja walczy w obronie naszych najświętszych praw po tej samej stronie, po której walczą świetne armie austro-węgierska i niemiecka. Mam silną nadzieję, że Wszechmocny poprowadzi świętą naszą i sprawiedliwą sprawę przez zwycięstwa naszych armii do tryumfu. Zależy mi na tem, by wyrazić Waszej Cesarskiej Mości mój podziw dla sławnych czynów armii Waszej Cesarskiej Mości i życzyć nam wszystkim wspólnego powodzenia.«

Telegram arcyks. Fryderyka do Enver baszy.

Konstantynopol. Naczelną komendant armii austro-węgierskiej arcyksiążę Fryderyk wystosował do ministra wojny Enver baszy telegram, wyrażający radość i zadowolenie, że Turcyja z takim męstwem bierze udział w walce, jaką Austro-Węgry podjęły dla sprawy słusznej i cywilizacji.

Pobicie Rosyan na Kaukazie.

Konstantynopol, 8. listopada. Agencja otomańska donosi: Doniesienie głównej kwatery opiewa: Według wiadomości, które właśnie nadeszły, zostali Rosyianie pobici w obszarze Kaukazkim po dwudniowej walce. Nasza armia zajęła stanowiska nieprzyjacielskie.

Konstantynopol, 8. listopada. Drugie doniesienie o zwycięstwie na Kaukazie opiewa: Podczas gdy nasza kawalerja wyruszyła przeciw nieprzyjacielowi przez Tagihsman, zaatakowało gros naszej armii centrum armii rosyjskiej, które było złożone z silnych wojsk. Po dwudniowej walce został nieprzyjaciół pobity. Nasza armia obsadziła stanowiska opuszczone przez nieprzyjaciela.

Na morzu Czarnem.

Konstantynopol, 9. listopada. Urzędowo donoszą: Gdy flota rosyjska schroniła się do swoich wojskowych portów, bombardowała nasza flota Poti. Bombardowanie wyrządziło szkodę.

(Poti jest twierdzą rosyjską na wybrzeżu Kaukazu, położoną na północ od Batumi i w odległości około 70 km. od tego miasta. Połączone koleją z miastem Kutais, strzeże Poti ujścia rzeki Rion.)

Petersburg, 10. listopada. Sztab admiralicyi marynarki rosyjskiej ogłasza sprawozdanie o wydarzeniach na morzu Czarnem, które ma sprostować twierdzenie, jakoby Rosyianie rozpoczęli kroki nieprzyjacielskie. Sprawozdanie to przedstawia szczegółowo zajścia z 28. i 29. października, przyczem twierdzi, że dwie łodzie torpedowe tureckie pod flagą rosyjską wtargnęły do portu Odessy i otworzyły ogień.

Straty Rosyan po walce, która się potem w kilku punktach wywiązała, wynoszą: Na pokładzie »Pruta«: dwaj oficerowie, dwaj duchowni i 26 marynarzy zabitych; na pokładzie łodzi torpedowej 2 zabitych, 7 rannych; na »Kubańcu« 7 marynarzy rannych; na »Dońcu« jeden lekarz zabity.

»Doniec« został zatopiony. Okręt transportowy »Prut« wysadzono w powietrze, przyczem porucznik Rogowski zginął w chwili, kiedy chciał zapalić drugi nabój dynamitowy. Część załogi »Pruta« uratowała się na łodziach ratunkowych.

W Mezopotamii.

Londyn, 9. listopada. Według urzędowego doniesienia, oddział wojsk indyjskich i brygada morska zajęły Fau u ujścia Szatt el Arab w za-

toce perskiej po jednogodzinnej walce. Nie było rannych.

(Fau jest fortem na terytorium tureckim Mezopotamii — nad zatoką perską przy ujściu rzeki Szattel Arab, która powstaje, jak wiadomo, z połączenia się rzek Eufrat i Tigris. Rzeka ta stanowi na przestrzeni 70 km. przed ujściem swoim granicę między Mezopotamią a Persją.)

Dalsze bombardowanie Dardaneli.

Kopenhaga, 10. listopada. Francuska i angielska eskadra bombarduje bez przerwy Dardanele. Dwa forty już są zupełnie zniszczone. Do Salonik schroniły się zagrożone tureckie krążowniki.

Atak Turcyi na Egipt.

Konstantynopol, 9. listopada. Urzędowe doniesienie głównej kwatery opiewa: Z pomocą Boską egipską granicą została wczoraj przekroczona przez nasze wojska.

Na półwyspie Sinai.

Konstantynopol, 9. listopada. Urzędowo donoszą: Gdy nasi żandarmi i nasze szczepy zniszczyły wojsko angielskie, które wylądowało w Akaba, cofnęły się 4 angielskie krążowniki, które tam się znajdowały, a pozostał tam tylko jeden krążownik.

Ostatnie chwile umierających żołnierzy.

«Kuryer Ill.» podaje co następuje: W «Eszi Ujsag» kreśli książd wojskowy Wł. Deckert wstrząsający opis ostatnich chwil umierających na pobojuwisku żołnierzy:

»W górach, tam gdzie walczymy, gęsty śnieg z dawna już okrywa ziemię. Za dnia słońce łagodzi zimno, natomiast w nocy panują ostre przymrozki, zastrzane jeszcze zimnym wiatrem, ciągnącym od gór. W ciągu ubiegłego tygodnia dwa razy przez całą noc grzmiały armaty i strzały karabinowe. Wprost nie potrafię sobie zdać sprawę, w jaki sposób zdołaliśmy to wszystko przetrzymać. Potyczka skończyła się dopiero rano zupełną porażką Rosyan.

Teraz dopiero rozpoczęła się nasza praca. W czasie walki siedziałem w załomie skały, w odległości 10—15 metrów poza frontem; ponad moją głowę gwizdały strzały, obok mnie padały granaty. Przez całą noc odmawiałem półgłosem modlitwy za spokój duszy żołnierzy poległych w tych krwawych walkach. Od czasu do czasu przenosili obok mnie sanitariusze rannych, już opatrzonych żołnierzy. Gdzieś około północy dowlókl się do mnie pewien oficer piechoty, a gdy przybył nad brzeg załomu skalnego, w którym siedziałem, uczułem na twarzy gorącą krew. Mimo ciemności poznał mnie.

— Księżel! — wyszeptał mdlejącym głosem: wody... a ten list oto proszę przesłać mojej matce. — Kiedy skierowałem na niego promień latarki elektrycznej, już nie żył. List wysłałem pocztą nazajutrz.

My, księża wojskowi, po skończonej walce na równi z sanitariuszami przeszukujemy pole bitwy. Kto tylko daje chociażby słabe oznaki życia, tego pokrzepia się i odnosi do lazaretu. My księża natomiast odszukujemy rannych i zabitych. Twierdzą, że Ostatnie Pomazanie daje człowiekowi, który czuje nadchodzącą śmierć, siłę, pokrzepia go i uspokaja. Ileż to warg zsiniałych składa ostatni pocałunek na krucyfiksie, iluż to konających ostatkiem sił ściska moje ręce!

Wśród umierających na pobojuwisku nie ma żadnych kwestyi odnośnie do wyznania. Przysięgam na moją wiarę: jeżeli, zgłębiony nad umierającym, usłyszę od niego słowo »żyd«, modlitwę za niego odmawiam po hebrajsku...

Trudne wprost do opisanja i wstrząsające nerwami sceny widziałem w czasie mej służby. Mój Boże, ile dobroci i współczucia napęłnia serca ludzkie w ostatnich chwilach wspólnej śmierci! Na własne oczy widziałem, jak jakiś ciężko-ranny kozak ostatkiem sił doczołgał się do swego umierającego sąsiada, żołnierza węgierskiego pułku piechoty, ucałował go serdecznie, a następnie na czole zrobił mu palcem znak krzyża. W kilka minut później obaj umarli.

Pełne smutku są takie pogrzeby na pobojuwisku. Gdy nieprzyjaciół się cofnie, kopimy

groby i wznosimy tyle krzyżów, ilu bohaterów w nich spoczywa. Żołnierzy grzebie się po pięciu, dziesięciu, oficerów o ile możliwości każdego z osobna.

W kieszeni poległego porucznika huzarów znalazłem ciekawy list. Pisała go żona z datą dnia, w którym ów oficer wyruszył na wojnę, a podpisali go oboje. W liście tym prosi żona, aby męża jej, jeżeli padnie na polu bitwy, pochować w osobnym grobie i oznaczyć go krzyżem, ponieważ ona przyjedzie po zwłoki i przewiezie je do rodzinnego grobu. Czując zadość życzeniu, pochowaliśmy poległego oficera na pagórku, grób oznaczyliśmy wielkim, oryginalnego kształtu kamieniem i natychmiast o tem wszystkim zawiadomiłem biedną wdowę.

W czasie, gdy sanitariusze zajmują się grzebaniem poległych, księża wojskowi odprawiają mszę św. i dokonują poświęcenia mogił.

Równocześnie z leżących w pobliżu osad i wsi nadpływają tłumy kobiet i dzieci, bogatych i biednych, pieszo i w automobilach, znosząc na groby całe masy kwiatów i wieńców. Wkoło słychać rzewny płacz i widać łzy szczerego współczucia, jakkolwiek to obce zupełnie mogiły.

Koszta wojny.

W »Czasie« czytamy: Znany berliński ekonomista prof. Julius Wolf wygłosił w Berlinie odczyt o skutkach obecnej wojny, z którego przytaczamy następujące szczegóły:

Na miliardy obliczają szkody i straty, jakie wyrządziła już dotychczas obecna wojna. Rosyjanie gospodarowali w Prusach wschodnich zaledwie przez kilka tygodni, a to, co tam zniszczyli i co padło ofiarą bitew, oblicza rząd na 400 milionów marek. Najmniej zapewne ucierpiała Alzacya i Lotaryngia. Ogólna zatem szkoda, jaką poniosły Niemcy tylko wskutek inwazyi nieprzyjaciół, dochodzi do miliarda marek. Szkody i straty, jakie z tego samego powodu poniosły graniczne kraje Austro-Węgier, a więc szkody Galicyi, Bukowiny i Bośni, są znacznie większe. Do jakich zaś cyfr zbliżać się muszą szkody, wyrządzone przez wojnę w Belgii, we Francyi i w Rosyi! Jedyna Anglia do tej chwili jeszcze tego rodzaju szkód nie ma, poza stratami w jej flocie handlowej. Większe jednak jeszcze koszta pochłania samo prowadzenie wojny, a więc wydatki, jakie spadają na skarby wojujących państw.

Znawcy spraw wojennych obliczają koszt wojny przeciętnie na 6 marek dziennie na głowę żołnierza, powołanego pod broń. W obecnej wojnie obliczenie to wydaje się zbyt małe, tak, że jako minimum przyjąć trzeba 7 marek na głowę dziennie. Ogólne koszta prowadzenia wojny wynoszą więc dziennie około 150 milionów marek. Według tej miary koszt samej wojny jedynie dla Rzeszy niemieckiej przekracza więc w jednym kwartale 3 i pół miliarda marek. Wynik najnowszej niemieckiej pożyczki wojennej (4 i pół miliarda marek) starczy zatem na prowadzenie wojny do stycznia.

Majątek narodowy Niemiec, a niemniej roczny dochód ludności Rzeszy niemieckiej jest jednak tak olbrzymi, że zdoła ona pokryć koszta wojny jeszcze na szereg dalszych kwartałów. Pod tym względem Rzesza niemiecka znajduje się w korzystniejszym położeniu, niż Anglia i Francya, a wobec przechwałki Lloyd George'a i Churchilla, iż Anglia zdoła wytrzymać wojnę nawet parę lat, dwa lub nawet dziesięć, jest frazesem. Koszta bezpośrednie prowadzenia wojny dla Austro-Węgier oblicza prof. Wolf na 2 do 2 i pół miliarda w jednym kwartale, zatem razem z Niemcami koszta obu sprzymierzeńców na pięć do sześciu miliardów kwartalnie.

Do takiej samej kwoty dochodzić mogą straty, jakie wyrządza wojna dochodom ludności wskutek zaburzeń, spowodowanych w toku i rozwoju życia gospodarczego. Wraz z temi stratami koszta obecnej wojny, ponoszone przez Niemcy i Austro-Węgry, wynoszą więc w jednym kwartale 11 do 12 miliardów marek, przez wszystkie wojujące państwa około 30 miliardów marek. Kto te koszta pokryje, kto je poniesie? Na to pytanie odpowiada prof. Wolf tylko zdaniem:

»Straszne »biada zwyciężonym« znajdzie w tym wypadku tak samo zastosowanie, jak w przeszłości!»

Korespondencye.

ZE SKRZECZONIA.

Budowa naszego kościoła dobiega nareszcie do końca. W tych dniach dokonaniem zostanie poświęcenie i wmontowanie krzyża na szczyt głównej wieży. Nie potrzebujemy dodawać, z jaką tęsknotą my obywatele skrzeczownicy oczekujemy dnia, w którym po raz pierwszy będziemy się mogli zebrać w tym nowym przybytku Pańskim na mszę św. Żywimy nadzieję, iż powołane do tego czynniki dołożą mimo niesłychanych trudności obecnej doby wszystkich starań, aby ta chwila czempredzej nadeszła, w szczególności, aby przynajmniej zewnętrzna budowa (wykończenie dachu i mniejszej wieży) przed nastaniem zimy skutecznie została.

Lecz podczas gdy budowa domu Bożego nie jest jeszcze dokończona, widzimy z największym bolem serca, iż znajdują się u nas ludzie, którzy dążą do otwarcia w naszej gminie innego domu — domu niesłużącego Bogu na chwałę a ludziom na zbawienny użytek, lecz Bogu na obrazę, a ludziom na zgorszenie i zepsucie.

W minionym bowiem miesiącu musiał tutejszy wydział gminny zajmować się dwoma podaniami o koncesyę na urządzenie w naszej gminie... publicznego domu rozpusty. Wydział gminny na szczęście obydwie podania odrzucił, za co mu cześć! Jedno podanie, pochodzące już z dawniejszych czasów, wniesione zostało ze strony żydowskiej. Lecz drugie podanie, które też przy posiedzeniu jako dziwoląg odczytanem zostało, wniósł nie żyd, ani bezwyznaniowiec, ani może jakiś obcy przybłęda, lecz człowiek tutejszy, katolik, uchodzący dawniej za poważnego obywatela. Zasługuje on też w zupełności na to, aby go pełnem nazwiskiem wymienić i uwiecznić: jest to obywatel Franciszek Gabzdyl, mieszkający obok domu gminnego w stronę budującego się domu Bożego. Może nam być wdzięczny, iż określiliśmy dokładnie, gdzie się znajduje jego sławetny budynek.

Jeżeli człowiek ten zamierzał tym sposobem — jak niektórzy mówią — podreparować swoje finanse, to wątpimy, czy tą drogą mógłby dojść do celu i czyby zapomocą takich środków znalazł wreszcie to błogosławieństwo Boże, którego mu dotąd, jak się zdaje, brakowało. Gmina jednak z góry rzekła się tego brudnego źródła dochodu, rzekła się tych 1000 koron, które on w podaniu obiecywał płacić rocznie do kasy gminnej i rzuciła mu ze wstrętem w twarz owe judaszowskie srebrniki. O ile ten fakt sam przez się zasługuje na największe potępienie, to należy go tem więcej napiętnować, iż zamierza się go skutecznie właśnie obecnie. Kiedy wojna ta tysiące zdrowej młodzieży wyrwa z pośród nas i nie wszystkich zdrowych nam przywróci, usiłują niektórzy zaślepińcy jeszcze resztę naszej młodzieży, resztę naszego zdrowego ludu zdemoralizować i zatrucić, usiłują podkopać i zdruzgotać szczęście naszych ognisk domowych!

Hańba wszystkim demoralizatorom gminy, którzy nie zasługują na to, aby się uczciwy człowiek wypłul przed nimi, a których nazwiska ich dzieci kiedyś wstydić się będą.

Z Cieszyna i okolicy.

Ogłoszenie. C. k. starostwo w Cieszynie zwraca uwagę publiczności na rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych, na mocy którego składki, zbierane zapomocą skarbonek, urząda się wyłącznie wspólnie na rzecz Czerwonego Krzyża, wspierania rodzin powołanych i dla żołnierzy w polu. Pozwolenia na zbieranie składek zapomocą skarbonek udzielają polityczne władze powiatowe. Skarbonki wraz z potrzebnymi do tego drukami można nabyć za cenę 50 h za sztukę u przełożenstw gminnych.

Do szanownych Czytelników »Wiadomości Misyjnych«. Ponieważ z powodu wojny poczta w Niemczech nie wysyła za granicę żadnych druków ani gazet polskich, dlatego prosimy Szan. Czytelników naszej gazetki »Wiadomości Misyjne«, żeby cierpliwie poczekali, aż nastąpi spokój i poczta niemiecka poza granicą otwartą zostanie. Wyślemy odrazu wszystkie zaległe numery. Prosimy także o dalsze ogłoszenie w innych gazetach. W y d a w n i c t w o.

Z klasztoru Sióstr Elżbietanek. W niedzielę, dnia 22. b. m. obchodzi tutejszy klasztor Sióstr Elżbietanek odpust św. Elżbiety. Porządek nabożeństwa jest następujący: O godz. 7. pierwsza msza św., o godz. 9. niemieckie nabożeństwo z wystawieniem i kazaniem; o godz. 10. polskie kazanie, a o godz. 11. suma z asystą.

Ze służby politycznej. Z powodu choroby cieszyńskiego starosty p. dra Strömengera do kierownictwa starostwa cieszyńskiego został powołany p. J a x a - B o b o w s k i, starosta z Frysztatu.

C. k. śląska dyrekcyja poczt i telegrafów. Wskutek zarządzenia głównego naczelnictwa armii nie wolno osobom prywatnym aż do dalszego zarządzenia nadawać na Śląsku wschodnim jak tylko otwarte listy i karty, które pisać należy w języku otwartym. Używanie pisma tajemnego lub pospiesznego (stenografii) jest niedozwolone.

Do komisji zasiłkowej w powiecie bielskim wpłynęło 3968 podań o zapomogi rządowe dla rodzin rezerwistów, powołanych do wojska. Komisya przeszło 3700 podań przychylnie załatwiła.

Nasze straty. Według dotychczas wydanych 42 urzędowych list strat ilość zabitych żołnierzy i oficerów wynosi 14.524, a rannych 94.607. Dodać należy, że z rannych wielka część już wyzdrowiała i znów udała się na plac boju lub do innej służby wojskowej.

List od jeńca austr. z Moskwy. »Zasłałem Wiel. Panu najserdeczniejsze pozdrowienie aż z Moskwy. Z pewnością Wiel. Pan zadziwi się, że dostałem się do tego miasta. Otóż 12. września b. r. zadała mi kula dwie rany, jedną na piersiach, drugą w prawe ramię, przeszywając poprzednio rękaw bluzy lewego ramienia. Był to bowiem strzał z lewej strony. Z Lipy, gdzie mnie jako rannego wzięto do niewoli (prawie już na granicy), dostałem się do szpitala w Gomu, następnie do Moskwy, do szpitala nr. 201, umieszczonego w szkole. Rana na piersiach prawie że już większą częścią wyleczona, jest lekka, druga w ramię ciężka, bo żyły rozstrzelane, lecz i ta rana się już też goi. Mam się z szpitalu dobrze, po rosyjsku »charaszo«. Miasto duże i piękne, rozłożone wzdłuż 30 km., liczy około 35.000 Polaków. Są oni dla nas nadzwyczaj życzliwi i odwiedzają nas. Przynieśli oprócz innych rzeczy trochę książek i kilka numerów dziennika »Kurjer Warszawski«. Jestem tu od 1. października. Oczekujemy pokoju, lecz jak długo będziemy czekali? Nic nie wiem, co tam u Was się dzieje. Kartkę, którą mi Wiel. Pan przysłał jako pierwszą, otrzymałem, będąc jeszcze w okopach. Wysłałem i ja Wiel. Panu widokówkę, lecz wątpię, czy doszła. Dziękuję jeszcze raz za kartki i za pamięć. Żyję w nadziei, że przyjdzie czas, kiedy zawita pokój, kiedy będę mógł znowu bawić między swymi. Kreślę się z szacunkiem. Dodaję, że jestem zmuszony pisać lewą ręką, bo prawa ubezwładniona. Moskwa, 14. października 1914. Karol P n i o k, nauczyciel z Gródka przy Jabłonkowie.

Wypłacanie należności za konie i furmanki. Wypłacanie tych należności często natrafia na opóźnienie z tego tylko powodu, ponieważ wielu właścicieli koni i furmanek zostało powołanych do wojska, a rodzinie nie zostawili pełnomocnictwa co do odbioru tych należności; ich samych nie można czasem wcale wiadomości z powodu trudności pocztowych. Uwiadomienia takie miały zostać wydane przy pomocy c. k. pocztowej kasy oszczędności. Na mocy rozporządzenia ministerstwa finansów z dnia 9. października b. r., l. 72.435, w tych wypadkach, gdzie uwiadomienie samego właściciela o pobraniu należności jest niemożliwe, można wносить podania do c. k. sądów powiatowych o ustanowienie kuratora. Podania ma wносить rodzina. Kurator będzie mógł natych-

miast dać przyzwolenie rodzinie nieobecnej na podjęcie należności za pobrane konie i furmanki. C. k. sądy powiatowe otrzymały polecenie, aby podania takie o ustanowienie kuratorów możliwie jak najszybciej załatwiała.

Wiadomości o rannych i chorych żołnierzach otrzymać można w Sekretaryacie katolickim w Cieszynie, Stary Targ 4, II. piętro (Dom Dziedzictwa). Tam również przeglądać można listy strat, wydane przez c. k. Ministerstwo wojny. Na zapytania listowe dołączyć należy markę 10 hal.

Na legiony polskie złożyły: p. Katarzyna Londzinowa, wdowa po nauczycielu, 10 K; p. Ludwik Krzempek, nauczyciel, 5 K; p. Anna Golińska, żona majstra wiertniczego, wszystkie w Zabrzeżu, 4 K. — Ks. Jan Hess, proboszcz w Ochabach, złożył w Banku Cieszyńskim kredytowym składkę kościelną w kwocie 13 K.

Na skarb wojskowy legionu polskiego złożono następujące dary: Marya Ozaistówna, córka kierownika szkoły, złoty naramiennik; p. Anna Golińska, żona majstra wiertniczego, 2 złote ślubne obrączki i parę kolczyków; p. Berta Schmeidler, właścicielka handlu towarów mieszanych: 1 złotą obrączkę ślubną, 3 pierścionki i starsze złote i srebrne naramienniki (wszystkie w Zabrzeżu). Oprócz tego p. Anna Golińska darowała 6 koszul i 1 parę kalisonów, a p. Barta Schmeidler 6 par kalisonów i 6 koszul. Rzeczy te oddały p. nauczycielowi Janowi Łaszczokowi, a ten intendancji »Sokoła« w Cieszynie na ręce skarbnika p. Żabki, który nadał potwierdzenie odbioru.

Datki na Czerwony Krzyż w Cieszynie złożyły gminy: Śmiłowice za pośrednictwem kierownika szkoły p. Grycza 104 K 40 h; Dolny Żuków za pośrednictwem kierownika szkoły Józefa Zieliny 22 K; Niebory 137 K, Ogrodzona 37 K 4 h, Ropica 221 K 50 h, Guty za pośrednictwem kierownika Sikory i radnego Pawła Ruckiego 120 K 54 h, Wędrynia 159 K 58 h i różne naturalia, Dolne Toszonowice 63 K 63 h, Górne Toszonowice 65 K (dawniej 68 K 10 h), kolektka cmentarzowa na Mnisztwie 15 K 40 h, Cisownica (przez p. Tomasza) 12 K, Oldrzychowice za pośrednictwem p. kierownika Szczepańskiego 10 K, kasa Raiffeisena w Oldrzychowicach 40 K. — W Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« złożyli: p. Bury, kupiec w Istebnej, z drobnych datków 2 K; p. Antoni Klus, kierownik szkoły w Mostach przy Jabłonkowie; nieprzyjęte honorarium przez dr. Kapellnera, lekarza wojskowego, 5 K.

Przy powszechnej kasie chorych i zapomóg w Cieszynie rozdzielonych zostanie dnia 2. grudnia b. r. kilka kwot zapomogowych z funduszu, utworzonego na pamiątkę 60. letniego panowania Najjaśniejszego naszego cesarza Franciszka Józefa I. Biedni członkowie tej kasy lub tychże wdowy i sieroty, które dotąd żadnej zapomogi nie pobierają, zechcą wnieść odnośne podania do zarządu powyższej kasy do 23. listopada 1914.

Obrót paczek pocztowych z Galicyą. Z dniem dzisiejszym zastanawia się zupełnie wymianę prywatnych paczek pocztowych z Galicyą, a znajdujące się w drodze paczki pocztowe zwróci się do poczt miejsca nadania.

Karty wolnej jazdy lub po niższej cenie. Linie c. k. kolei państw. na Śląsku podlegają c. k. Dyrekcyi kolei północnej we Wiedniu i dlatego do udzielenia zniżek do jazdy osobom obcym, mieszkającym wzdłuż tychże linii, jest kompetentną tylko kolej północna. Zniżki te otrzymać mogą powyższe osoby tylko wtedy, jeżeli dotyczące c. k. władze polityczne, a więc w Cieszynie c. k. starostwo (które jednak żąda poprzedniego potwierdzenia ze strony tutejszego magistratu) stwierdzi w podaniu albo brak środków do utrzymania, względnie zupełne ubóstwo (Subsistenzlosigkeit bezw. gänzliche Ver-

armung), albo też niezamożność (Mittellosigkeit) petenta i zaleci udzielenie wolnej lub zniżonej karty jazdy. Z podaniami, w których stwierdzono ubóstwo, należy zwrócić się do komercyjnego zastępcy c. k. kolei północnej na dworcu kolejowym w Cieszynie, względnie do naczelnika stacji w miejscu zamieszkania, który uprawnionym jest do wydawania zniżek wolnych od stempla i należności manipulacyjnych. Natomiast podania, na których potwierdzono tylko niezamożność (Mittellosigkeit) petenta, należy przesyłać c. k. Dyrekcyi kolei północnej we Wiedniu, a równocześnie przesyłać przekazem pocztowym z wyraźnym powołaniem się na wniesione podania kwotę 1 K od osoby, jako należność manipulacyjną. Co do urzędników państwowych zaznacza się, że otrzymać oni mogą dla siebie i rodziny z nimi razem podróżującej (żony i dzieci) wolne karty jazdy do miejsc przeznaczenia, jeżeli już to potwierdzeniem władzy przełożonej, już to w inny wiarygodny sposób wykażą swój charakter urzędowy, jako też okoliczności, że zostali powołani z powrotem do służby do tegoż miejsca w Galicyi. Wszystkie zniżki powyższe dają prawo do bezpłatnego przewozu podręcznego pakunku o wadze 25 kg. Legitymacye, upoważniające do wolnej jazdy, względnie jazdy za zniżoną cenę, mogą być wystawiane tylko przez kompetentne władze kolejowe, że zatem legitymacye takie, wystawione przez jakiegokolwiek inne władze lub osoby, są nieważne.

Z Trzyńca. Stowarzyszenie młodzieży katolickiej w Trzyńcu obchodzi w niedzielę, 15. b. m. uroczystość patrona polskiej młodzieży katolickiej, św. Stanisława Kostki. O godz. 7. rano msza św. w kościele parafialnym w Trzyńcu na intencye Stow. młodz. katol., podczas tejże wspólnej komunii św. dla członków stowarzyszenia. Po południu o godz. pół do 4. odbędzie się w lokalu Czytelni katol. zebranie miesięczne, na które się wszystkich uprzejmie zaprasza. Wzywa się członków, ażeby wszyscy w tym obchodzie udział wzięli. Wydział.

Z Ustronia. Tutejsi obywatele pp. Paweł i Zuzanna Herczykowie ponieśli wielką i ciężką stratę, gdyż syn ich Wilhelm Herczyk poległ na polu chwały w pobliżu Radomia w Królestwie Polskiem, trafiony w serce, i tamże w lesie pochowany został. Wiadomość tę dla rodziców tak nadzwyczaj smutną zakomunikował kapitan kompanii 12. p. p. nr. 100, p. Pasternek. Ś. p. Wilhelm Herczyk urodził się w r. 1892 w Ustroniu, ukończył tamże 6-klasową szkołę ludową i gimnazjum w Cieszynie, poczem służył w wojsku jako dobrowolny ochotnik i opuścił po roku służbę wojskową jako kadet; w rezerwie mianowany został chorążym. Zapisał się następnie na wydział lekarski, gdzie go zaskoczyła wojna, w której niezliczone razy narażał się na ogień nieprzyjacielski, aż dnia 29. października poległ. Za swoją waleczność mianowany został dnia 23. z. m. kapitanem. Wilhelm Herczyk był bardzo przez każdego lubianym młodzieńcem i niejedną, słysząc o jego śmierci, łzę uрониł. Ogólne współczucie zwraca się do jego poważanych rodziców, którzy wielką stratę jedynego syna bardzo ciężko odczuwają. Niech ich Bóg pocieszy! Za spokój jego duszy odbędzie się dnia 17. b. m. w kościele parafialnym żałobne nabożeństwo, na które ciężko stroskani rodzice wszystkich życzliwych znajomych i przyjaciół serdecznie zapraszają.

Z Mor. Ostrawy. (Zgon legionisty.) W poniedziałek, dnia 9. b. m., zmarł w szpitalu powszechnym w Mor. Ostrawie ś. p. Józef Góra, słuchacz akademii handlowej ze Lwowa, żołnierz I. pułku Legionów polskich. Liczył lat 18. Cześć jego pamięci!

Matki i żony naszych żołnierzy

starają się nieustannie zaopatrzyć swych synów i mężów, znajdujących się w polu, w środki ochronne przeciw przykrym następstwom chłodnej i wilgotnej niepogody. Dowiedzieliśmy się, że tysiące osób zgłosiło się do aptekarza Feller, by wysłał ich krewnym, znajdującym się w polu lub na kuracji, wypróbowany środek domowy przeciw reumatycznym bolom, przeziębieniu, znużeniu, wyczerpaniu z powodu długich marszów, wytężającej jazdy konnej i wielkich uciążliwości, przeciw kurczom i

omdleniom, mianowicie Feller'a miłe pachnący fluid z esencji roślinnych z marką »Elsa-Fluid«. Jak słyszymy, życzeniom tym nie można zadość uczynić z powodu wielkiego nawału zamówień, niedokładnych adresów poczty polowej i t. d. Jednakże radzimy szanownym Czytelnikom, by pod własnym adresem zamówili od aptekarza E. V. Feller'a w Stubicy, Centrale Nr. 322 (Kroacya) i sami wysłali to swym drogim w pakietach pocztowych, albo, aby to szło jeszcze prędzej, w t. z. podwójnych listach poczty polowej. Jak się dowiadujemy, aptekarz Feller na żądanie chętnie dołącza bezpłatnie wełnę drzewiastą i faliasty papier na listy poczty polowej. Im

więcej flaszeczek się zamawia, tem taniej to wychodzi. 12 flaszek kosztuje franko 6 K, 60 flaszek franko tylko 25 K. Dlatego radzi się, by przy tej sposobności zamówić także Feller'a rabarbarowe pigułki, przyspieszające trawienie, uśmierzające kurcze, wzmacniające żołądek, z m. »Elsa-pigułki«. 6 pakietików franko za 4 K 40 h. — Obydwa środki domowe zostały polecane przez licznych lekarzy i w przeszło 100.000 listach dziękczynnych. Jest jasne, że wszyscy, którzy Feller'a Elsapreparaty używali w czasach pokoju, tembardziej teraz w tych ciężkich dniach nie zechcą się bez nich obywać.

Ranni i polegli. Lista strat nr. 39 obejmuje 3856 nazwisk. Zabitych jest 25 oficerów i 381 żołnierzy, rannych względnie zajętych jest 94 oficerów i 3456 żołnierzy. — Lista strat nr. 40 obejmuje 3366 nazwisk. Zabitych jest 81 oficerów i 2826 żołnierzy. W liście strat nr. 43 znajdujemy następujących żołnierzy od 100. p. p.: Bożo Józef, kapral, ranny w udo; Byrtus Paweł, szereg., ranny; Czwarda Józef, szereg., ranny; Danyś Adam, feldwebel, ranny; Fabera Franciszek, szereg., ranny w udo; Fajkis Franciszek, szereg., ranny; Gemrot Józef, szereg., ranny; Krentosz Jan, szereg., ranny; Kula Józef, szereg., ranny; Morcinek Jerzy, szereg., ranny; Pokluda Józef, gefr., ranny; Śmieja Karol, szereg., ranny; Smita Franciszek, szereg., ranny; Smusz Robert, szereg., zabity; Staniek Jan, szereg., zabity; Staniek Jan, szereg., ranny; Stoszek Ignacy, szereg., ranny; Teper Robert, szereg., ranny; Trojka Ernest, kapral, zabity; Twardzik Józef, szereg., ranny; Twardzik Paweł, plutonowy, zabity; Urbaniec Andrzej, szereg., ranny; Wacławiec Józef, szereg., ranny. — Lista strat nr. 46 obejmuje następujących żołnierzy ze Śląska od 100. p. p.: Brzezina Edward, kadet rezerw. z Polskiej Ostrawy, ranny; Balcar Alojzy, szereg. z Grodziszca, ranny; Bernatik Robert z Pietwałdu, ranny; Budny Teofil z Zarzecz, ranny; Folt Emil z Zabrzega przy Ostrawie, ranny; Gartner Antoni z Zabrzega (przy Ostrawie), ranny; Glista Rudolf z Bielska, ranny; Gola Antoni z Ligoty (pow. Bielsko), ranny; Hanzel Antoni z Darkowa, wzięty do niewoli; Henschik Jan z Kamienicy, ranny; Hyrnik Jan z Łączki, ranny; Jasza Adolf z Szonowa, ranny; Jastrzemski Jan z Piersnej, ranny; Kawulok Jan z Jaworzynki, wzięty do niewoli; Kokesz Jan ze Starych Hamer, ranny; Komender Franciszek z Orłowej, zabity; Korzynek Wincenty z Witkowiec, ranny; Kozieł Józef z Będowic, zabity; Kribus Jan z Bielska, ranny; Malisz Józef z Dobrej, ranny; Olszowy Jan z Trzyńca, ranny; Pawlica Alojzy z Frydlandu, wzięty do niewoli; Palarczyk Adolf z Szabiszowic, ranny; Popek Karol z Podobory, ranny; Rosner Józef z Białej, ranny; Ryba Jan z Karwiny, ranny; Schubert Jan z Mikuszowic, zabity; Szweczyk Klemens z Starego Miasta (pow. Frydek), ranny; Sokel Ryszard z Witkowiec, ranny; Sporysz Jan z Ol-drzychowic, zabity; Strzondala Franciszek z Zarzecz, pow. Bielsko, zabity; Sudich Alojzy z Mor. Ostrawy, ranny; Szydłowski Andrzej z Krasnej, ranny; Taraba Adolf z D. Suche, ranny; Wolny Alojzy z Frydlandu, ranny; Wicherek Jan z Pietwałdu, ranny; Wiesner Franciszek z Mazańcowic, ranny; Wilczek Józef z Poręby, zabity; Wolny Aleksander z Szumbarku, ranny; Zawada Albin z Hrabowej, ranny; Żidek Ferdynand z Baszki, ranny; nadto: Heger Alfons, kadet rezerw. 13. p. p. z Morawskiej Ostrawy, zabity; Jestrzabek Jan, chorąży rezerw. 18. p. p. z Łazów, ranny; Jonkisch Jan, chorąży 18. p. p. z Cieszyna, ranny; Bonczek Robert, kapral 13. p. p. z Suche, ranny; Holesz Emil, gefr. 13. p. p. z Karwiny, ranny; Koczwar Franciszek, szereg. 13. p. p. z Bruszwic, ranny.

Polecamy

KALENDARZ

Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra
na rok 1915.

rocznik 31., zawierający kalendarium, przepisy pocztowe, spis jarmarków, piękne powiastki z życia ludu śląskiego, rady gospodarcze itd. Cena 1 egzemplarza 40 h, z przesyłką pocztową 50 h. — Do nabycia we wszystkich księgarniach, w drukarni Dziedzictwa i w Sekretaryacie katolickim w Cieszynie.

Ogłoszenie.

Biuro pomocy wojennej c. k. ministerstwa spraw wewnętrznych (opieka nad rodzinami powołanych do służby wojskowej), wojenny urząd pieczy c. i k. ministerstwa wojny (piecza nad naszymi żołnierzami i ich wdowami i sierotami) i austriackie towarzystwo Czerwonego krzyża (piecza nad rannymi i chorymi żołnierzami) dzielą między siebie w równych częściach dochód ze składek i ze sprzedaży całego szeregu przedmiotów, przeznaczonych na sprzedaż.

Sprzedaż artykułów oficjalnych kieruje urząd centralny biura pomocy wojennej c. k. ministerstwa spraw wewnętrznych Wiedeń, I. dzielnica, Hoher Markt 5, II. piętro (Kriegshilfsbureau des k. k. Ministeriums des Innern, Wien, I. Bez., Hoher Markt 5). Tamże sprzedaje się oficjalnie następujące artykuły:

1. Patriotyczne kokardy: a) w formie stórkówek, robota szmuklerska w jedwabiu, środek jako szachownica, spód jedwabny; b) w formie anemony. Obydwa rodzaje z guzikiem lub ze szpilką w następujących barwach: czarno-żółte,

czerwono-biało-zielone, czarno-żółte, czerwono-biało-zielone, czarno-żółte-czarnobiałe-czerwone. Wszelkie rodzaje są ustawowo chronione — naśladownictwa są przeto karygodne. Cena wynosi za sztukę 30 hal.

2. Medalion z obrazem Jego Ces. i Król. Mości cesarza Franciszka Józefa i cesarza Wilhelma II. ze srebra alpaki za sztukę 60 h, z brązu za sztukę 50 h.

3. Medalion z obrazem Jego Ces. i Król. Mości cesarza Franciszka Józefa I. z celuloitu, za sztukę 30 h.

4. Chorągiewki z emalii: austriacko-węgierska chorągiew wojenna; chorągiew czarno-żółta; chorągiew w barwach austriacko-węgierskich i w barwach państwa niemieckiego. Cena za sztukę 50 hal.

5. Marki do zalepiania listów w zeszytach: pierwsza serya: sławni dowódcy, 18 sztuk 1 K; druga serya: ranny żołnierz, 12 sztuk 50 h.

6. Kalendarz wojenny, zawierający przegląd przepisów wojennych i spraw wojennych pomocniczych, dalej kalendarz wypadków wojennych. Cena 40 hal.

7. Kartka płatnicza we wszystkich językach krajowych: a) dla gospód, restauracji i kawiarni, w pakietach po 100 sztuk po 3 i 2 hal.

8. Kartki z widokami: a) Jego Ces. i Król. Mość cesarz Franciszek Józef I. i cesarz Wilhelm II. na koniu. Zdjęcie z natury z manewrów pod Międzyrzeczem; b) powrót Jego Ces. i Król. Mości cesarza Franciszka Józefa I. po wypowiedzeniu wojny i po przywitaniu przez burmistrza wiedeńskiego w Schönbrunn; c) wymarsz ułanów. Dalsze widokówki przygotuje się. Cena za sztukę 15 hal.

9. Czarno-żółte broszki z herbem miasta Wiednia. Cena 2 K.

10. Wojenne pierścionki szczęścia (gładko polerowana podkowa) z ręcznym rytowaniem. Cena 2 K.

Przedmioty wymienione pod 9) i 10) sprzedaje się na rzecz żywienia osób bezrobotnych we Wiedniu.

11. Bezpłatne winiety z oficjalnym napisem na puszkach składowe.

Uprasza się szanowną publiczność, by zechciała wziąć udział w tej akcji składowej przez częste zamawianie przedmiotów wyżej wymienionych, których wyrób zapewnia wystarczający zarobek znacznej ilości osób, narażonych zresztą na bezrobocie.

Zamówienia należy zwracać do technicznej centrali biura pomocy wojennej we Wiedniu (technische Betriebszentrale des Kriegshilfsbureaus des k. k. Ministeriums des Innern), Wiedeń, I., Hoher Markt 5, II. piętro.

Przesyłki będą uskuteczniane wedle zapasu i po porządku wedle zrobionych zamówień i to wogóle za zaliczką pocztową, pod pewnymi warunkami także za porachowaniem się przy dołączeniu czeku pocztowego, konto pocztowej kasy oszczędności nr. 149.622.

Natychmiastowe zamówienia są pożądane celem uregulowania wyrobu.

Miejsca sprzedaży oficjalnych przedmiotów są oznaczone plakatami, zaopatrzonymi cesarskim orłem i podpisem »biuro pomocy wojennej c. k. ministerstwa spraw wewnętrznych«.

Ubiegający się o prawo sprzedaży zechcą ustnie lub na piśmie zwrócić się do wymienionego biura centralnego.

Z wyjątkiem trafik nie udziela się w ogólności właścicielom miejsc sprzedaży rabatu, jednakowoż centralne biuro jest upoważnione na wyrażne życzenie udzielić rabatu do 5 proc.

Wszelkie przedmioty, wydane ze strony prywatnej a tu niewymienione, są nieoficjalne; żaden z trzech czynników tu interesowanych nie zawarł żadnej umowy co do przeznaczenia pewnej części dochodu ze sprzedaży jakichś przedmiotów.

Uprasza się przeto szanowną publiczność, by kupowała tylko przedmioty oficjalne, bo tylko dochód ze sprzedaży tych artykułów jest zapewniony dla celów wojenno-humanitarnych.

Pojawienie się dalszych przedmiotów oficjalnych zostanie odpowiednio ogłoszone.

Wiedeń, 10. września 1914.

Biuro pomocy wojennej c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych:

Lichtenstein w. r.

Rozmaitości.

Liczba pospolitaków, powołanych do przeglądu w czasie od 16. listopada do 31. grudnia, wynosi w przybliżeniu około 2,200.000 osób.

Opróżnienie Krakowa. W niedzielę wydała policja krakowska następujące obwieszczenie: »Gdy mimo ewakuacji, zarządzanej przez c. i k. komendę twierdzy, ludność nie dość licznie opuszcza rejon forteczny, przeto podaje się do wiadomości publicznej, że wszystkie urzędy publiczne i banki otrzymały już polecenie natychmiastowego opuszczenia miasta, tudzież, że niebezpieczeństwo zagraża twierdzy bezpośrednio. Wobec tego c. i k. komenda twierdzy ostrzega, że gdyby ludność bezzwłocznie nie korzystała z pociągów ewakuacyjnych, będzie ona bezzwłocznie, pieszo poza obręb twierdzy wydalona.« Ostre to ogłoszenie poskutkowało i ludność zaczęła masami wyjeżdżać. Codziennie wyjeżdża obecnie po 10.000 ludzi. Takich mas ludności nie było jeszcze nigdy na dworcu krakowskim. Zamieszanie jest tam większe, że większość wyjeżdżających musi bardzo długo czekać, aż się uda znaleźć miejsce w pociągu. Stosy pakunków, koszy, kufrów, waliz, pięttrzą się w poczekalniach i w wszystkich lokalach stacyjnych. Oprócz pociągów krakowskich odjeżdżają równocześnie liczne pociągi napelnione zbiegami od strony Rzeszowa. Przez okno wyciągają oni ręce po chleb, wodę i herbatę. Niestety wyjeżdżać muszą dalej bez pożywienia. Nie tylko jednak na dworcach kolejowych — w całym mieście ewakuacja zaznaczyła się ogromnym ruchem. Co chwila widać było ludzi, jadących dorózkami, tramwajami, wreszcie idących pieszo z tobołkami w rękach. Obok tego przejeżdżały też liczne wozy, naładowane meblami i sprzętami, ubogimi przeważnie — to mieszkańcy niektórych gmin podmiejskich opuszczają swoje siedziby, wydaleniem z nich przymuszono. Sąd krajowy i Nadprokurator państwa udały się do Ołomuńca, c. k. Dyrekcyja kolei państwowych do Żywca.

Zwalczajmy rozrzutność młodzieży dobrym przykładem. Pewien mężczyzna zeszedł się z chłopcem może 12letnim. Chłopiec znacznie wyprzedził swą starą, która z wielkim wysiłkiem za wnukiem zdążyła. Obaj wracali z tygodniowego targu, na którym sprzedali świnię. Spora sumka, jaką starą utarżyła, zachęciła widocznie chłopca do wykorzystania sposobności, bo za pieniądze od starowiny wybrał kupił między innymi i sporą paczkę papierosów, które w drodze z targu pod okiem stary palili, o czym obłoczki dymku z odległości widzielnego świadczyły. Mężczyzna ów dowiedział się z rozmowy rozpoczętej, skąd chłopczyk idzie, co w mieście robił, jak się zowie, dokąd idzie? itp. Po chwili wypadło chłopcu zejść z drogi na chodnik, prowadzący w stronę mieszkania. Tu stało się coś, co się owemu mężczyźnie jeszcze w życiu nie przytrafiło. Chłopiec sięgnął nagle do kieszeni, wydobyl sporą paczkę papierosów i podając ją towarzyszkowi, rzekł: »Weźną se też!« Chłopiec ten jest uczniem szkoły ludowej w ... To tylko jeden obrazek dzisiejszego wychowania. Czy taki chłopiec wyrośnie na pożytecznego członka społeczeństwa, o tem niestety bardzo powątpiewać należy; przeciwnie, lękać się trzeba, że stanie się ciężarem i zakałą, która nowe zepsucie w otoczeniu szerzyć będzie. Matki, ojcowie, gospodarze, nauczyciele, księża, przełożeni gmin, dopomagajcie, aby młodzież nie tonęła w morzu zgnilizny. Pytajcie się tego lub owego chłopaka, ile on w ostatnich miesiącach ofiarował na poratowanie biednego, rannego żołnierza, na Legiony polskie, na Internat i t. p. Zeznania ich, o ile będą prawdziwe, będą nieraz bardzo zasmakujące. Więc zwalczajmy zawczasu rozrzutność stosownym pouczeniem, ścisłym, prawie nieustannym nadzorem, przestroga, a przede wszystkim dobrym przykładem, bo rozrzutność jest najczęściej następstwem tego, iż dziecko pragnie naśladować to, co u starszych widzi.

Dowcipna kobieta. W ostatnich dniach przyszła na starostwo pewnego miasta spracowana kobieta i prosiła: »Idę ich prosić, miłość panie, by się wstawili, ażeby panowie zebrali sobie męża na wojnę?« Starosta się dziwi: »Dlaczego? bądźcie radzi, że go macie w domu.« — »Tak, ale on nic nie zarabia, bo nie ma pracy; a gdyby go wzięli, dostałabym zapomogę i miałam z czego żyć.«

Jak Rosyane kokietują Polaków. »Rzecz« donosi z Warszawy, że przybył tam ks. Oldenburg, jako wysłaniec cara. Na dworcu petersburskim powitali go reprezentanci władz i deputacje obywatelskie, do których ks. Oldenburg rzekł: »Cesarz wie, jak ciężkie czasy spadły teraz na ten kraj. Zostałem wysłany, żeby wam wyrazić wdzięczność cesarza i cesarowej.« Car przysłał własnoręczne pismo do warszawskiego arcybiskupa ks. Kakowskiego.

Wykaz niemieckich strat. Do 15. września wyszło w Niemczech 50 urzędowych list strat z wykazami zabitych, rannych i zajętych żołnierzy. W tych wykazach było 35.531 zabitych, 159.165 rannych i 55.522 zajętych, razem 251.218. W Niemczech każde państwo związkowe wydaje osobne listy strat. Od tego czasu upłynęło blisko ośm tygodni, w którym to czasie wydano przeszło 70 list strat. Ogólnej liczby strat od 15. września pisma niemieckie nie podają.

Oszczędzanie chleba. Pruski minister handlu — jak donoszą z Berlina — w piśmie do starszego prezydenta stolicy zwraca uwagę na to, iż w wielu restauracjach i gospodach chleb i inne pieczywo pozostawia się gościom dowoli, przez co marnotrawi się chleb w sposób lekkomyślny. Gdyby za chleb spożywany w tych lokalach — pisał minister — pobierało się osobną zapłatę, możnaby ograniczyć zbytnią konsumpcję chleba.

Jeńcy wojenni w Niemczech. Biuro Wolffa ogłasza: Do 1. listopada znajdowali się w lazaretach i obozach następujący jeńcy wojenni: Anglików 417 oficerów, 15.730 żołnierzy, Belgijczyków 537 oficerów, 34.907 żołnierzy; Francuzów 3138 oficerów, 188.618 żołnierzy; Rosyan 3121 oficerów, 186.779 żołnierzy; razem 7213 oficerów i 426.034 żołnierzy. Jeńcy, którzy jeszcze znajdują się w drodze, nie są wliczeni.

Złapał się. »Ile mogę dostać za ten zegarek?« pyta złodziej w banku żastawniczym, pokazując niedawno skradziony zegarek. — »Sądź, że ... najmniej sześć miesięcy,« brzmiała odpowiedź agenta policyjnego, którego ręka spoczęła równocześnie na ramieniu złodzieja.

Powodzenie nie jest tak cennem, jak zdrowy, wolny od cierpień byt. Czują to szczególnie cierpiący na reumatyzm, gościec, newralgię, kłucie, rwanie, postrzał, podagrę, ischias itd. Wystarczy im zwrócić uwagę, że wielu lekarzy używa i poleca przeciw tym bólom Fellera wony fluid z esencji roślin z m. »Elsa-Fluid«. 12 flaszek tego od dawna wypróbowanego środka domowego wysła za 6 koron franko aptekarz E. V. Feller, Stubica, Centrale Nr. 322 (Kroacia), u którego też można zamówić oddawna wypróbowane, łagodnie i pewnie działające przeczyszczające Fellera rabarbarowe pigułki z m. »Elsapigulki«, 6 pudełek za 4 K 40 h.

LAKIER i PAPIER na dachy, CEMENT najtańszy do dostania u **BIĄŁKA** »pod Modrą« w Cieszyńcu. Kupuje i wymienia na towar wszystkie gatunki zboża po najkorzystniejszych warunkach.

SAMOUCEK

WYKAZ KURSÓW W CIESZYŃCU

Polsko-Francuski kurs I. 4,40 K.
 Polsko-Francuski kurs II. 9,60 K.
 Polsko-Francuski kurs III. 3,60 K.
 Polsko-Francuski kurs IV. 2,20 K.
 Polsko-Francuski kurs V. 4,20 K.
 Polsko-Francuski kurs VI. 4,20 K.
 Polsko-Francuski kurs VII. 4,20 K.
 Polsko-Francuski kurs VIII. 4,20 K.
 Polsko-Francuski kurs IX. 4,20 K.
 Polsko-Francuski kurs X. 4,20 K.
 Polsko-Francuski kurs XI. 4,20 K.
 Polsko-Francuski kurs XII. 4,20 K.
 Polsko-Francuski kurs XIII. 4,20 K.
 Polsko-Francuski kurs XIV. 4,20 K.
 Polsko-Francuski kurs XV. 4,20 K.
 Polsko-Francuski kurs XVI. 4,20 K.
 Polsko-Francuski kurs XVII. 4,20 K.
 Polsko-Francuski kurs XVIII. 4,20 K.
 Polsko-Francuski kurs XIX. 4,20 K.
 Polsko-Francuski kurs XX. 4,20 K.

Pończoszkowe bluzki w wszelkich kolorach i wielkościach, pończoszkowe kamizelki dla cywilistów i wojskowych, sweatery (półkoszulki) i pończochy trykotowe dla oddziałów strzeleckich, pończochy, skarpetki i wszystkie towary pończoszkowe i trykotowe otrzymać można najtaniej wprost u źródła wyrobu

Leop. Scholtisa

mechaniczna pończoszarnia

SASKA KEPA 22 CIESZYN SASKA KEPA 22.

Wyrób własny.

Nadrabianie pończoch od 40 h w górę.

Wydawca: Ks. Józef Londzin w Cieszyńcu.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Śpiewnik oraz książka modlitewna

„Chwalcie Pana,„

wydanie III., znacznie rozszerzone,
 wyszło nakładem »Dziedziectwa błog. Jana
 Sarkandra«.

1 egz. w pięknej oprawie 1 K 60 h.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Alojzy Taube

KUPIEC
 w Jabłonkowie

poleca swój bogato zaopatrzonej skład, gdzie po najtańszych cenach można dostać: asfaltową papę do krycia dachów, prawdziwy lak do dachów, doskonały Portland-cement, dalej bogaty skład ubrań, kapeluszy, obuwia i bielizny (kartony, kamgarny, galonki, chustki, jedwabne i półjedwabne i t. p. — Rzetelna i sumienna obsługa — Ceny umiarkowane.

Tow. oszczędności i zaliczek

w CIESZYŃCU

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką
 (w »Domu Narodowym«, w Rynku na I. piętrze)
 z filiami: w Jabłonkowie, we Fryszacie,
 w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Orlewie
 przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

$4\frac{1}{2}\%$

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia poprzedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładkami cych opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna. Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent. Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na podkład faktur i otwartych rachunków ksiązkowych wydaje skarbonki domowe.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2 do 4. po południu.

W filii w Dąbrowie urzędują w poniedziałki, środy i piątki od godz. 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszyńcu, stow. zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

L. Domagalski. A. Teper. H. Filasiewicz.

Do Szanownej Publiczności
 Trzyńca i okolicy.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność o otwarciu w Trzyńcu filii mego interesu zegarmistrzowskiego.

Wszelkie roboty, wchodzące w skład mego fachu, wykonuję szybko i po umiarkowanych cenach. Jak w moim głównym składzie, tak i tutaj będę się starał zadowolić wszelkie wymagania Szanownych Odbiorców.

Z wysokim szacunkiem
 JERZY JEŻOWICZ, zegarmistrz
 w Jabłonkowie.

Montana

Najlepszy krem na obuwie!

E. Cihelka v Háji

u Opawy.

Śląsk austr.

poleca udoskonalone pompy studienne i naciągające i do pędzenia wody do rezerwarów, wodociągów domowe, siłowni gnojówkowe, pompy łańcuchowe, pompy przenośne, samoczynne napajające i wszystkie gospodarskie urządzenia.

Cenniki i kosztorysy za darmo.

„Złoto dałem za żelazo.“

Srebrny Krzyż, Cieszyn.

„Pamiętajcie o naszych rezerwistach na wojnie.“

Miejsca zbiorcze: Wszyscy naczelnicy sądów powiatowych w obrębie sądu obwodowego w Cieszyńcu się znajdujących.

Centralne miejsce zbiorcze: G. k. radca dworu Harbich w Cieszyńcu.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszyńcu

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU — Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

████████

wkładki na oszczędność

i płaci od nich

Czeki pocztowe
 na żądanie.

$4\frac{1}{2}\%$

████████
 Czeki pocztowe
 na żądanie.

████████

od dnia następnego po wpłacie.

████████

Drukarnia »Dziedziectwa« pod zarz. J. Suchanka w Cieszyńcu.

Odpowiedzialny redaktor: J. Polak.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
rocznicza . . . 7 K — h
półrocznicza . . . 3 „ 50 „
kwartalna . . . 1 „ 75 „
Dla przesyłki pocztowej:
rocznicza . . . 6 K — h
półrocznicza . . . 3 „ — „
kwartalna . . . 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszyńsku: Drukarnia »Dzielnictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefana (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Moguminie (dworzec): Otto Müller; w Molesku Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszyńsku, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszyńsku.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerczy od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 87.

W Cieszyńsku, wtorek, dnia 17. listopada 1914.

Nr. 92.

Pamiętajmy o składkach na »Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzkiego« w Cieszyńsku.

Wojna światowa.

Wojna austriacko-rosyjska.

Położenie w Galicyi.

Wiedeń, 13. listopada w południe. Na północy nie zaszło wczoraj nic godnego uwagi na froncie naszych armij. Nieprzyjaciel wkroczył do Tarnowa, Jasła i Krosna.

Ogólna liczba internowanych w monarchii jeńców nieprzyjacielskich wzrosła do wczoraj do 867 oficerów i 92.727 żołnierzy.

Lwów jako rosyjski punkt koncentracyjny.

Budapeszt, 13. listopada. Osoby, które zbiegły ostatnio z Galicyi, donoszą, że Rosyanie czują się bardzo bezpiecznymi we Lwowie. Rekrutów z centralnych prowincyj przywożą do Lwowa i tam ich uczą musztry.

Przed walkami w Galicyi zachodniej.

Budapeszt, 14. listopada. Współpracownik wojskowy »Pester Lloyd« tak określa sytuację w Galicyi zachodniej: Nowe rozłożenie sił naszych będzie naturalnym, organicznym ciągiem dalszym zmienionego w ostatnich walkach frontu niemieckiego. Przygotowujące się zdarzenia wojenne będą rozgrywały się bardziej na zachód.

Linia Sanu straciła swe dotychczasowe znaczenie, gdyż nasze przyszłe operacje będą miały w pierwszym rzędzie ten cel, aby granicę wschodnią państwa niemieckiego odciążyć od wysuniętej przeciw niej przewagi nieprzyjacielskiej.

Taktyka Rosyan idzie obecnie w tym kierunku, aby rzucić się na cesarstwo niemieckie ze wszystkimi siłami, jakimi rozporządzają.

Pierwszą elementarną regułą wojny jest to, aby przeszkodzić nieprzyjacielowi w urzeczywistnieniu jego zamiarów bezpośrednich. Własne wojsko ma zawsze iść za każdym ruchem nieprzyjaciela. Dlatego też, gdy cel ruchu rosyjskich mas wojskowych zmienił się, byliśmy spowodowani usunąć siły nasze z okolic, które w ostatnich tygodniach w zwycięskiej pracy przygotowaliśmy do walki.

Przy tem przesunięciu terenu wojny traci się wiele pracy technicznej. W tem jednak niczego zmienić się nie da, gdyż teren walki określają zawsze wypadki.

Nasze kierownictwo wojsk nie zaniedbało jednak i tych okolic, w których odbywały się walki w stadium poprzednim. W szczególności czuwa nad tem, aby nie powiodła się nowa ofensywa rosyjska na Bukowinę i w północno-wschodnie tereny pograniczne Węgier. Poczyniono wszelkie możliwe zarządzenia, aby te części monarchii mogły patrzeć w przyszłość zupełnie bezpiecznie.

Skuteczna wycieczka z Przemyśla.

Wiedeń, 15. listopada. (C. k. biuro koresp.) Obrona fortecy Przemyśla prowadzona jest jak przy pierwotnem oblężeniu z wielką ruchliwością. Tak wyparła nieprzyjaciela wczorajsza większa wycieczka na północ aż do wzgórz Rokietnicy. Nasze wojska miały przy tej akcji tylko drobne straty.

W Karpatach odparto pojedyncze oddziały wojsk nieprzyjacielskich bez wszelkich trudności.

Także na innych częściach frontu nie udało się Rosyanom włączyć w grupowanie się naszych wojsk.

Zast. szefa szt. gen. vv. Hoefler.

Wojna austriacko-serbska.

Odwrot armii serbskiej.

Wiedeń, 12. listopada. Z południowego placu boju donoszą urzędowo: Wśród ustawicznych potyczek z nieprzyjacielskimi strażami tylnymi, które zaryły się w przygotowanych pozycjach, kontynuowano wczoraj pościg na całym froncie i osiągnięto w ogólności linię wyżyn na wschód od Oseciny-Nakuciny-Nowoseła nad Sawą. Nieprzyjaciel jest w pełnym odwrocie w stronę Kozeljewa i Valjewa, gdzie według doniesień naszych lotników tysiące furgonów tamują wszelką komunikację. Oprócz wczoraj ogłoszonej zdobyczy wojennej, zdobyto znowu 4 dział, 14 wozów amunicyjnych, kolumnę amunicyjną, kilka trenów municyjnych i prowiantowych, namioty i inny materiał wojenny. Pojmano także wielką liczbę jeńców, których liczba nie jest jeszcze dokładnie znana.

Pochód na Waljewe.

Wiedeń, 13. listopada. Z południowego terenu wojennego donoszą urzędowo: Nieprzyjaciel cofa się w dalszym ciągu od Kusaljewa i Waljewa w kierunku wschodnim. Linia nieprzyjacielskich szanów Gomile—Draginie jest już w naszym posiadaniu, a do Sokoł-Stolicy jużemy dotarli. Szczegółów nie można ogłaszać. Kolumny maszerujące od wschodu i północnego wschodu dotarły do Waljewa, przyczem zwłaszcza południowa kolumna dokonała na trudnym terenie podziwu godnych rzeczy.

Utrudniony pochód na Waljewe.

Wiedeń, 14. listopada. (Urzędowo.) Dnia 14. listopada natknął się nasz pochód na północny zachód od Waljewa na silny opór. Deszcze, śniegi i grzązki grunt utrudniały posuwanie się naszej artylerji. Mimo to zyskały nasze

kolumny na terenie, zdobyły kilka ważnych pozycji i dotarły do linii Skola nad Sawą, na południe od Kolczaljewa, aż po Drinę. Wzięliśmy licznych jeńców, którzy opowiadają, że Serbowie zamierzają ponownie opierać się pod Waljewem i że podobno w kilku pułkach wybuchł bunt. W ostatnich bojach współdziałały też z doskonałym skutkiem monitory rzeczne »Koeroes«, »Maros« i »Litawa«. Wspierały zwycięskie natarcie naszych wojsk wzdłuż Sawy morderczym ogniem na skrzydło nieprzyjacielskie.

Wiedeń, 15. listopada. (C. k. biuro koresp.) Z południowego pola walki donoszą urzędowo: Aby uzyskać czas na odwrót swego trenu, stawia nieprzyjaciel na północ i na zachód od Waljewa na nowo opór. Naszym wojskom udało się wczoraj zdobyć po ciężkich walkach klucz do nieprzyjacielskich pozycji, mianowicie wzgórze koło Kamienicy. 580 jeńców zabrano do niewoli i zdobyto wiele broni i amunicji. Nasze wojska stały wczoraj wieczorem przed Obrenovacem koło Ub, walcząc w kierunku wzgórz Jaszčina, następnie na linii na wschód od Kamienicy i w kierunku południowym aż w stronę Stubicy, najwyższego punktu drogi Rogatica-Valjevo.

Potiorek, zbrojmistrz.

Pożyczka wojenna.

Wiedeń, 12. listopada. Wszystkie dzienniki nawołują do subskrypcji pożyczki i apelują do ofiarności ludności. Nikomu nie wolno stać na uboczu, gdyż subskrybowanie na pożyczkę jest obowiązkiem państwowym. Każdy z osobna musi uczestniczyć we wielkim dziele obrony kraju. Najświetniejszym znaczeniem dla sukcesu wkładowego będzie napewno fakt, że cesarz jako pierwszy bierze udział w subskrypcji austriackiej i węgierskiej pożyczki. Dzienniki wskazują na wielkie powodzenie niemieckiej pożyczki i wyrażają przekonanie, że przy podobnej ofiarności w Austro-Węgrzech nie można wątpić o powodzeniu pożyczki. Zwracają uwagę na wielkie korzyści mającej wyjść pożyczki, zwłaszcza na jej krótkoterminowość i nadzwyczaj wysokie oprocentowanie, podkreślają, że pożyczka odznacza się najwyższem bezpieczeństwem i ma pewność pupilarną. — Przez urządzenie rentowych kas oszczędności będą mieli nawet ludzie, oszczędzający małe kwoty, sposobność do służenia państwu. — Sprawy: »Fremdenblatt« pisze: Najsilniejszy argument do faworyzowania tej pożyczki leży w nazwie »pożyczka wojenna«. Wszelki entuzjazm i ofiarność, nagromadzone dla przeprowadzenia olbrzymich celów tej strasznej wojny, muszą się tutaj uwydatnić, skoro się rozchodzi o sfinansowanie wojny. Ten moment nadaje pożyczce prawdziwą popularność. Wszędzie po miastach i wsiach ludność będzie dążyć do wyśnięcia świetnego rezultatu.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Walki w Prusach wschodnich.

Berlin, 14. listopada. W Prusiech wschodnich trwają walki koło Stołupian. 500 Rosyan pojmano. Pod Działdowem nie zapadło jeszcze rozstrzygnięcie. Pod Włocławkiem odparto korpus rosyjski. Wzięliśmy do niewoli 1500 jeńców i 12 karabinów maszynowych.

Naczelne dowództwo armii.

Berlin, 15. listopada. Sprawozdawca »Berliner Tageblattu« na wschodnim terenie wojny opisuje walki, jakie w ostatnich dniach zostały stoczone w Prusiech Wschodnich. Według rozkazu, znalezione przy jednym rosyjskim oficerze, miała według rosyjskiego planu część trzeciej armii rosyjskiej być dnia 8. listopada w Stołupianach. Niektóre miejscowości wschodnio-pruskie, jak Elk, zostały obsadzone; mieszkanie kasztelańskie cesarskiego zamku łowczego Rominten zostało w gruzy przemienione. Z szczególnym naciskiem starali się Rosyanie dnia 7. listopada przedrzeć się na przestrzeni Eydtkuhnen aż do północno-wschodniej granicy romintenkiej puszczy, aby dostać się w posiadanie drogi Stołupiany—Gombin. Przyszło do zaciętych walk, które trwały przez całą noc na niedzielę i jeszcze wczesnym rankiem. Wskutek nocnego ataku niemieckiej piechoty Rosyanie zostali odparci.

Wojna niemiecko-francuska.

Walki w Belgii i Francji.

Berlin, 13. listopada. Biuro Wolffa donosi: Wielka kwatera główna przed południem: Nad odnogę Izery koło Nieuport zadały nasze oddziały marynarskie nieprzyjacielowi wielkie straty i wzięły 700 Francuzów do niewoli. Dobrze prowadzone ataki na Ypern dały nam dalszych 1100 jeńców. Gwałtowne ataki francuskie na zachód i wschód od Soissons odparto z dotkliwymi stratami dla Francuzów.

Berlin, 14. listopada. Biuro Wolffa. Wielka kwatera główna przed południem: Walki we Flandryi zachodniej trwają jeszcze, mimo burzliwej pogody w ostatnich dniach. Nasze ataki postępują dalej-powoli na południe od Ypern. 700 Francuzów pojmano. Ataki angielskie na zachód od Lille odparto. Koło Berry au Bac musieli Francuzi opuścić panujące nad okolicą pozycje. W lesie Argońskim wynik naszego ataku jest dobry. Francuzi ponieśli wielkie straty i pozostawili także wczoraj przeszło 150 jeńców w naszych rękach.

Berlin, 15. listopada. (C. k. biuro koresp.) Urzędowo ogłaszają: Walki na prawem skrzydle wykazywały także wczoraj ze względu na niepogodę tylko małe postępy. Przy mozołnych pracach przygotowawczych ujęto kilka set Francuzów i Anglików i zabrano dwa karabiny maszynowe. W lesie Argońskim udało się rozbić silną francuską pozycję i wziąć ją szturmem.

Naczelne dowództwo armii.

Bitwa w wodzie pierś o pierś.

Amsterdam, 13. listopada. Dziennik »Tijd« drukuje opis swego korespondenta z Dunkierki. Dnia 10. listopada z rana doszło do gwałtownej bitwy pod Dixmuiden i Nieuport; bój toczy się na groblach i o groble: kto był panem grobli, ten był panem terenu. Karabin maszynowy odgrywał pierwszorzędną rolę, ponieważ ciężka artyleria nie dała się przewozić po grzązkiej ziemi. Nieprzyjaciel (Niemcy) potrafił bardzo zręcznie w kilku miejscach przezwyciężyć trudności, jakie następczała zalana ziemia. W kilku punktach walczoneo literalnie w wodzie, często pierś o pierś. Żołnierze byli zimni i od mundurów przylepionych do ciała zupełnie wyczerpani.

Sprzymierzeńcy posuwali się do Nieuport pięć za pięć, podczas gdy środek musiał się

poddać naporowi. Zburzone i spalone Dixmuiden już po tylokrotny raz widziało Niemców w swych ulicach. Nieprzyjaciel nie mógł obsadzić miejscowości, gdyż sprzymierzeńcy byli oparci o zewnętrzne pasma oszańcowania. Tymczasem nadeszły wojska pomocnicze, by zastąpić drogę Niemcom. Pod Yperem odparli Francuzi natarcie młodszych wojsk rezerwowych niemieckich, ponieśli jednak wielkie straty.

Wojna angielsko-niemiecka.

Zatopienie angielskiej kanonierki.

Londyn, 13. listopada. Admiralicja angielska donosi: Angielska kanonierka torpedowa »Niger« została wczoraj rano zatopiona przez niemiecką łódź podwodną na wysokości portu Dover. Wszystkich oficerów i 37 ludzi załogi uratowano.

Berlin, 13. listopada. Według doniesienia angielskiej admiralicji 77 ludzi z załogi zatopionej kanonierki torpedowej »Niger« zostało uratowanych.

Koniec krążownika »Emden«.

Londyn, 13. listopada. Biuro Reutersa donosi urzędowo: Komendant krążownika »Emden« kapitan Müller oraz porucznik marynarki ks. Franciszek Józef Hohenzollern nie odnieśli ran w walce i są jeńcami marynarki angielskiej. Straty krążownika »Emden« wynoszą 200 zabitych i 30 rannych. Admiralicja angielska zarządziła, iż pozostałym przy życiu członkom załogi krążownika »Emden« mają być oddawane honory wojskowe. Kapitan i oficerowie zatrzymują szablę.

Wojna niemiecko-japońska.

Ze zdobytego Czingtau.

Tokio, 13. listopada. Dnia 11. listopada eksplodowały podziemne miny. Przytem zostało zabitych dwóch oficerów i ośmiu żołnierzy, oraz 1 oficer i 56 żołnierzy rannych. W szpitalu w Tsingtau leży 436 rannych Niemców.

Peking, 14. listopada. Japończycy zabrali jako łup wojenny dwie kanonierki, jeden kontrtorpedowiec i pięć statków transportowych. Sądzą, że będzie łatwo dźwignąć zatopiony krążownik austro-węgierski »Cesarzową Elżbietę« za pomocą doku pływającego.

Wojna Turcyi z trójporozumieniem.

Irade sułtana.

Konstantynopol, 13. listopada. Cesarskie irade powiada: Gdy flota turecka manewrowała na morzu Czarnem, flota rosyjska przeszkodziła jej w manewrowaniu i dopuszczając się ataku nieprzyjacielskiego, ruszyła na nasze cieśniny. Flota turecka przyjęła bitwę. Porta zaproponowała międzynarodowe śledztwo, aby wyjaśnić przyczyny zajścia i w ten sposób utrzymać swoje stanowisko neutralne. Rząd rosyjski jednak nie dał żadnej odpowiedzi, odwołał ambasadora rosyjskiego i rozpoczął kroki nieprzyjacielskie, nakazując armii rosyjskiej przekroczyć granicę koło Erzerum. Tymczasem rządy francuski i angielski odwołały swoich ambasadorów i rozpoczęły również kroki nieprzyjacielskie. Ponieważ te wszystkie mocarstwa oświadczyły, że prowadzą wojnę z Turcyą, zarządził sułtan ze swej strony, żeby im wojnę wydano.

Proklamacja Enwera Paszy.

Konstantynopol, 13. listopada. »Agence Ottomane« ogłasza proklamację, wystosowaną przez Enwera Paszę do armii:

Druhowie! Komunikuję wam wyniosłe Irade Jego ces. Mości Kalifa. Nasza armia zniszczy naszych wrogów z Bożą pomocą pod opieką proroka i pobożnych modłów naszego

zwierzchnika. Męstwo naszych oficerów i żołnierzy, dotychczas okazywane na lądzie i morzu, jest najlepszym dowodem, że zniszczymy naszych wrogów. Żaden oficer, żaden żołnierz nie powinien zapominać, że pobożowisko jest polem ofiar. Na tem polu zwycięża każdy żołnierz, idący naprzód, i wytrzymując do końca, nie bojąc się szrapneli wroga. Historia jest świadkiem, że niema armii mężniejszej i skłonnejszej do ofiar, nad turecką.

»Święta wojna« islamu.

Konstantynopol, 13. listopada. Przywiązują tu wielkie znaczenie do fetwy ulemów z Nedżefu, gdyż na skutek jej wszyscy szyici, a więc wszyscy Persowie i inni muzułmanie azyatyccy muszą wziąć udział w wojnie.

Rosyjsko-tureckie utarczki.

Konstantynopol, 13. listopada. Naczelna kwatera donosi: W bojach pod Koepriko (na Kaukazie), które miały miejsce 12. i 13. listopada, pobiliśmy Rosyan. Ponieśli straty 4000 zabitych i równie tylu rannych. Nasze wojska zabrały więcej niż 500 jeńców i zdobyły 10.000 karabinów i mnóstwo amunicji. Rosyanie cofnęli się w złym stanie w kierunku Kutka.

Spadzisty charakter terenu, jako też mgła i śnieg utrudniają ruchy naszych wojsk, wobec czego nie potrafiły wrogowi odciąć odwrotu. Ściągały go dalej.

Zniszczone okręty tureckie.

Konstantynopol, 13. listopada. »Agence Ottomane« publikuje następujący komunikat głównej kwatery: Badania przez nas podjęte wykazały, że okręty transportowe »Bezmialen«, »Bachr-i-Achmer« i »Midhat-Pasza«, wysłane ze Zunguldaku przed ostrzeliwaniem tej miejscowości w celu wylądowania wojsk w innych miejscowościach, zostały zaatakowane i zatopione przez rosyjską flotę, która bombardowała Zunguldak. Załogę, składającą się z 219 ludzi, oraz kilku pasażerów wzięto według rosyjskiego doniesienia do niewoli. Strata jest znaczna, lecz statki te będą nagrodzone przez trzy lepsze, pochodzące z dotychczas skonfiskowanych okrętów rosyjskich, które otrzymają nazwę statków zatopionych.

Kłeski Anglików w zatoce Perskiej.

Konstantynopol, 13. listopada. Dzienniki donoszą, że w porcie Akadan turecka łódź motorowa uszkodziła angielską kanonierkę, na której zginęło 4 ludzi z załogi. Inna turecka łódź motorowa, stacyonowana przed pałacem szeika w Konweit, stoczyła walkę z kanonierką angielską, która, znacznie uszkodzona, później zatonała.

Konstantynopol, 15. listopada. (C. k. biuro kor.) Urzędowo donoszą: Nasze wojska obsadziły Kutur w Perskiem Asserbeidschan, które dotąd było obsadzone przez Rosyan. Rosyanie zostali pobici i zwrócili się do ucieczki. Dzisiaj stoczyły nasze ścigające ich wojska nieznaczne walki z tylnymi strażami nieprzyjacielskimi. Walki w okolicy Koepriko były bardzo gwałtowne. Nasze wojska okazały doprawdy nadzwyczajną waleczność. Jeden z naszych pułków trzy razy natarł w walce na bagnety nieprzyjacielską pozycję. Jeden major i większa część oficerów batalionu, krocącego na przodzie, poległ. Wkońcu nasze wojska z nieprześcignioną walecznością dotarły do nieprzyjacielskich stanowisk, które znajdowały się na wzgórzu i ani jeden z nieprzyjaciół nie pozostał przy życiu. Bogaty łup wojenny dostał się w nasze ręce, między tem dużo materiału do ufortyfikowania. Gwałtowny atak podjęto na Anglików, którzy przy Fao na wybrzeżu Bassorah wylądowali. Anglicy mieli 60 poległych.

Zgon marszałka polnego lorda Roberta.

Londyn, 15. listopada. (C. k. biuro koresp.) Urzędowo donoszą: Marszałek polny lord Robert odwiódził w Francji wojska indyjskie i tamże zachorował na zapalenie płuc, wskutek czego wczoraj zmarł.

Politycy angielscy o wojnie.

Londyn, 13. listopada. Po formalnem otwarciu parlamentu przez króla, postawiono w obu izbach wnioski co do adresu w odpowiedzi na mowę tronową. Bonar Law podkreślił, że **polityka partyjna ustala zupełnie. Jego zdaniem dla Niemców znikła już jedyna nadzieja zwycięstwa. Położenie sprzymierzonych jest teraz lepsze, niż po wybuchu wojny.**

Asquith wskazał na solidarność wszystkich stronnictw i na bezprzykładne objawy sympatii we wszystkich częściach państwa we wszystkich sferach, u poddanych wszystkich religij. Wojska sprzymierzonych udaremniły zupełnie pierwszy cel cesarza niemieckiego. Państwo brytańskie wystawiono na ciężką próbę. Doświadczenia ostatnich trzech miesięcy dają podstawę do nadziei, że im dłużej ta próba potrwa, tem pewniej Anglia wyjdzie zwycięzcą z tej wojny za słuszną sprawę. Asquith zapowiedział, że 16. b. m. minister skarbu wyłuszczy Izbie projekty finansowe oraz kwestję pożyczki wojennej. Prezydent ministrów proponuje, by 17. b. m. Izba odbyła wielką debatę nad kredytami wojennymi i dała wotum uzupełniające co do wzmocnienia wojska. Dotychczasowe zezwolenie opiewa tylko na 1,186.000 żołnierzy regularnej armii, a armia liczy już 1,086.000. Na tem dyskusję odroczone.

Opróżnienie Krakowa.

Od czwartku zeszłego tygodnia przechodzą mieszkańcy Krakowa niezwykle wrażenia. Rano pojawiły się na rogach ulic małe, czerwone plakaty, zapowiadające stanowczo, że kto nie zastosuje się do zarządzeń komisji wojskowych, nakazujących opuszczenie miasta dla braku żywności, będzie postawiony pod sąd do rążny, a nawet ukarany śmiercią. Wezwania takie było uzasadnione tem, że pewna kategoria mieszkańców, niemająca środków żywności, pragnie za wszelką cenę pozostać w mieście i korzystać z ewentualnego zamknięcia miasta. Miasto opuścili biedni uczeni ludzie; ukrywają się tylko tacy, którzy nie mają nic do stracenia i pewnie zamierzają żyć cudzym kosztem. Zagrożenie ze strony komendy twierdzy, zapowiadające ewentualną karę śmierci, przyczyniło się do oczyszczenia miasta z żywiołów, mogących być niebezpiecznymi w przyszłości. Około plakatów gromadziły się tłumy, omawiające żywo ogłoszenie.

Drugim środkiem, mającym oczyścić miasto z niezaopatrzonych w żywność mieszkańców, jest zarządzenie co do godzin otwarcia sklepów spożywczych, restauracji, szynków, aptek, kawiarni, cukierń i t. d. Rozporządzenie to brzmi jak następuje:

Celem ścisłego i bezwzględniego zakończenia przymusowej ewakuacji, nakazane poprzedniami obwieszczeniami, c. i k. komenda twierdzy zarządza co następuje:

1. Zamyka się z dniem dzisiejszym o godzinie 11. rano handel i sklepy artykułów spożywczych wszelkiej kategorii, jak handel wiktuałów, towarów korzennych, kolonialnych, towarów mieszanych, nabiału, wędlin, mięsa, pieczywa, cukrów, ciast i t. p.

2. Wszelkiego rodzaju przemysły gospodnio-szynkarskie, handel wódek w zamkniętych naczyniach, droguerye, względnie sklepy apteczne.

3. Wszystkie apteki, z tem jednak zastrzeżeniem, że w każdej aptece ma być pozostawiony dyżur i wydawanie leków i t. p. odbywać się ma w sposób praktykowany nocną porą.

4. Restauracje z tem, że mają być otwarte codziennie od godz. 12. do 2. po południu i od 7. do 9. wieczór.

5. Kawiarnie i cukiernie mają być otwarte od godz. 7. do 9. rano i od 5. do 9. wieczór.

Przyjęte zobowiązania dostawców wojskowych muszą być mimo tego nakazu wykonywane.

Nakaz ten obowiązuje aż do dalszego zarządzenia.

Przemysłowcy i kupcy, nie stosujący się do tego nakazu, karani będą grzywną natychmiast ściągającą w wysokości od 50 do 1000 K.

Nad wykonaniem tego rozporządzenia czuwać będą organa wojskowe i policyjne. Kraków, dnia 12. listopada.

C. i k. komenda twierdzy.

Ilu ludzi opuściło twierdzę.

W ostatnich dniach wskutek znanych rozporządzeń twierdzy wyjechało z Krakowa z dworca osobowego około 50.000 ludzi. Natłok na dworcu był ogromny, personal urzędniczy pracował z nateżeniem sił. Masowy wyjazd odbył się w zupełnym porządku bez żadnego wypadku, co z uznaniem podnieść należy. Praca w takich warunkach jest istotnie ciężką i odpowiedzialną, to też personal kolejowy i policyjny zasługuje na pełne uznanie.

Z nowego dworca towarowego na Krowodrzy wyjechało pociągami ewakuacyjnymi około 10 tysięcy ludzi. Razem tedy według zapisków kolejowych opuściło dotąd miasto około 60 tysięcy ludzi.

Część wydalonych odprowadzają żołnierze pieszo za Podgórze za obręb twierdzy w kierunku ku Skawinie i tam pozostawiają ich swemu losowi. Drogi wszystkie, prowadzące do twierdzy, są obstawione patrolami wojskowymi, wobec czego powrót tych ludzi do Krakowa jest niemożliwy.

Schwytani podczas oblawy.

Dnia 13. b. m. około godziny 2. po południu do ostatniego pociągu ewakuacyjnego, wychodzącego z Bonarki, wyruszył z aresztów policyjnych »pod Telegrafem« pierwszy transport ludzi, zebranych z miasta podczas oblawy, urządzonych w nocy z czwartku na piątek. Szło około 100 mężczyzn i kobiet, katolików i żydów, ludzi starszych i młodszych. Między tą gromadą były jednostki, dostаточно ubrane, niemogące wylegitymować się ze źródeł zarobku; były kobiety z ulicy, zasłaniające twarze przed ciekawością przechodniów. W pierwszym rzędzie siedział izraelita, mogący liczyć około 70 lat, z siwą brodą, w lichym ubraniu; za nim kilka żebraczek, żyjących z jałmużny. Był to transport ludzi, nieodłącznych od każdego wielkiego miasta; tacy wszakże ludzie nie mogą być cierpieni w czasie oblężenia twierdzy.

Zresztą dla nędzarzy takich, jakich w tym pochodzie można było widzieć, jest tylko dobrodziejstwem wydalenie, przynoszące im dach nad głową i codzienne pożywienie. Co do innych »wygnańców« przypuszczać można, że ich nieobecność w czasie oblężenia w Krakowie zwiększy tylko bezpieczeństwo cudzego mienia. Lepiej, że pójdą na przymusowy pobyt, aniżeli by narazili się na sądy doraźne.

Mimo zapowiedzi, dokonanej plakatami, że ostatni pociąg ewakuacyjny odchodzi po południu o godz. 4., jeszcze wieczorem pod strażą wojskową prowadzono ubogie rodziny. Taką rodzinę transportowano już o godz. 8. wieczorem przez ulicę Szewską. Była złożona z ojca, matki i sześciorga dzieci w wieku od 14 do 6 lat; najmłodsze dziecko ubrało się dla ciepła w kraciatę chustkę matki. Rodzice dźwigali większe toboły, dzieci mniejsze w miarę wieku. Ci spóźnieni, niestety, zdaje się pójdą już pieszo na Skawinę. Straszna dolę zgotowała im wojna.

Wedle urzędowych depesz, wojsko rosyjskie wkroczyło do Tarnowa, Jasła i Krosna. Wobec niewielkiej odległości Tarnowa od Krakowa już w najbliższych dniach spodziewać się można potrzeby zamknięcia twierdzy. Na czas więc przeprowadzono opróżnienie miasta z niezamożnej ludności; reszta, nie mająca żywności, będzie jeszcze dalej wydalana poza obręb forticy. W sobotę najlepiej można było ocenić

skutki ewakuacji i jej rozmiary. Mimo pogodnego dnia i święta żydowskiego ruch był znacznie mniejszy; ludność zamożniejsza przynajmniej w ilości 90 proc. miasto opuściła, wyjechali też biedni, pozostali przeważnie średnie warstwy, związane z miastem handlem, zakładami przemysłowymi, część urzędników i właścicieli realności. Te koła przebywają z miastem dolę i niedolę; mają odpowiednie środki żywności, ale nie starczy im na wyjazd za granicę kraju.

Ze strony magistratu donoszą, że z powodu znacznego napływu wojsk do Krakowa okazuje się **potrzeba zajmowania domów i mieszkań prywatnych na kwatery dla żołnierzy.** Zwraca się przytem uwagę, że obowiązek dostarczenia kwater ciąży w myśl ustawy o kwaterunkach na właścicieli, i że każdy, nawet zajmujący sam jeden stancję, może być zmuszony do przyjęcia żołnierzy na kwaterę.

Mieszkania, należące do mieszkańców, którzy Kraków opuścili, będą otwarte i użyte do pomieszczenia żołnierzy.

Nad miastem wznoszą się majestatycznie aeroplany, zataczające piękne łuki, a wcięte jak u orła skrzydła, wskazywały, że to są nasze nadpowietrzne patrole, lustrujące troskliwie rejony forteczne.

Obrazki wojenne z Serbii.

Pragska »Bohemia« w numerze z 28. z. m. zamieszcza list z poczty polowej, datowany 18. z. m., a nadesłany do rodziny przez żołnierza, walczącego na terenie serbskim:

Dnia 6. września odbywała się w miejscowości X. msza polowa. Nagle alarm! Serbowie mieli przekroczyć Sawę. W szybkich marszach wyruszyliśmy na południe. W oddali widać było białe obłoczki szrapneli, dochodziły odgłosy armat, gdyśmy się zbliżyli, także odgłosy karabinów maszynowych.

W tej chwili utworzyliśmy linię tyralieską. Za nami postępowały rezerwy. Pochód odbywał się we wzorowym porządku. Poczęły świstać kule tuż nad naszymi głowami, w linii tyralierskiej. Przed nami leżały w pozycji X. w rowach strzelniczych oddziały naszych wojsk, od czterech godzin już pozostające w ogniu. Szybko zdążyliśmy naprzód, by się z nimi połączyć.

Rozpoczął się straszliwy ogień; kule przelatują niby stada jaskółek. Zbliżyliśmy się do nieprzyjaciela na jakie sto kroków; pada komenda: »Biegiem naprzód marsz!« Tymczasem poczynają działać armaty i karabiny maszynowe. Za drugim już strzałem serbski most wali się w gruz. Okrzyk »hurra!« rozlega się w szeregach. Z nastawionymi bagnietami następujemy na wroga. W oddziałach serbskich widoczna panika. Był to straszliwy szturm! Tysiące Serbów wrzuconych zostało do Sawy i znalazło w niej zimny grób; setki trupów leżały na jej brzegach, wytopione działami artylerii. Rozpoczął się wtedy oskrzydlaający ruch wojsk austriackich. Serbowie wyciągali ręce do góry, ubiegłowniali swych oficerów i prosili o pardon.

Od tego dnia posuwała się armia austriacka ciągle na południe. Przekroczyła Sawę i zajęła okoliczne wioski serbskie.

Dziś, 18. października, obchodzili oddziały austriackie święto zwycięstwa. Piszę w dniu tym list. Od 6. września jesteśmy w polu dzień i noc. W głębokich rowach strzelniczych rozlegają się dźwięki muzyki, która przygrywa w wolnych chwilach od walki. Uspokojenie armii jest pełne zapału. Rowy strzelnicze, szeroko rozgałęzione na polu bitwy, otrzymały od żołnierzy nazwy ulic. Umieszczono w nich tablice z napisami: »Ulica Pragska« — »Plac wiedeński«. Humor towarzyszy nam w pracy. Pozdrawiam serdecznie wszystkich; wspominam tu • was ciągle i spodziewam się, że się wkrótce zobaczymy.«

Palącym pytaniem

jest przy obecnej niepewnej pogodzie ochrona ciała przed szkodliwymi następstwami przeziębień. W chorobach piersiowych, braku tchu, strzykaniu w ramionach, kłuciu

w piersiach itp. nie należy zwlekać do czasu, aż choroba człowieka powali na łożo, lecz natychmiast zażyć trzeba Feller'a od dawna znanego fluidu z esencji roślin z m. »Elsafuid«. Działa on na bole kojąco, uspokajająco i uśmierzająco, odrzuca flegmę a przez licznych lekarzy, szczególnie także w chorobach reumatycznych i podagrycznych, bywa zapisywany i polecany. 12 butelek za 6 K

tylko z przesyłką franko wysyła jedynie prawdziwe aptekarz E. V. Feller, Stubica, Centrale Nr. 322 (Kroacja), gdzie równocześnie zamawiać możemy łagodnie lecz niezawodnie działający środek przeczyszczający, a mianowicie Feller'a pigułki rabarbarowe z m. »Elsapigulki«. 6 pudełek franko 4 K 40 h, Oba preparaty możemy z własnego doświadczenia jak najgoręcej polecić. maose...

Z Cieszyna i okolicy.

Pierwsze ofiary legionistów śląskich. So-koli gruszowscy, jak wiadomo, wyruszyli wprost do Krakowa. Przydzielono ich do II. pułku le-gionistów polskich. Pierwsi też brali udział w wal-kach na Węgrzech, gdzie zginęli Legierski, podoficer, legionista Bujarek, obaj z Gru-szowa; zraniony został Płonka.

Więcej spokoju i rozważań! Wskutek nowe-go grupowania się wojsk naszych połączonych armij w Królestwie Pol. i w Galicyi, powstał i w naszych okolicach całkiem nieuzasadniony po-płoch. Ludzie zaczynają głowy tracić, wyjmują swe oszczędności, aby mieć »na ucieczkę«, czy-nią znów większe zakupna, przez co tylko dro-żyznę jeszcze powiększają, a niektórzy, szcze-gólnie bojaźliwi, pośpiesznie czynią przygo-towania na drogę, a częścią już opuszczają swe rodzinne strony. Popłoch taki powstał szcze-gólnie w Bielsku. Aby temu zapobiedz, bur-mistrz bielski wydał odezwę do ludności, w któ-rej nawołuje ją do spokoju i rozważań, przedsta-wiając, że obecnie nie grozi miastu żadne nie-bezpieczeństwo, bo pole walki jest od nas je-szcze daleko, a między nieprzyjacielem a naszą okolicą stoi murem nasza dzielna armia. Na-stępnie występuje ostro przeciw tym, którzy nie dość, że sami są niepotrzebnie zbyt bojaźliwi, ale jeszcze innych straszą przez rozsiewanie »tatarskich« wieści. Za takie lekkomyślne sze-rzenie popłochu grozi burmistrz ostrymi kara-mi. W końcu zapewnia burmistrz, że w razie jakie-goś grożącego niebezpieczeństwa postara się o to, aby ludność została o tem zawczasu powia-domiona i aby wypadkami nie została zasko-czona. Na razie stanowczo niema najmniejszej podstawy do jakiegokolwiek obawy. Ludność więc nie powinna dawać najmniejszego posłu-chu »tatarskim« wieściom i ze zwykłym spoko-jem oddawać się swym codziennym zajęciom. — Odezwa taka przydałaby się i u nas w Cieszynie.

Z Bielska. (Zamknięcie szkół.) Bielsko ma być miejscem centralnem dla rannych. W tym celu będzie potrzeba lokali przynajmniej dla 5000 osób. Wskutek tego zamknięto wszyst-kie tutejsze szkoły ludowe i wydzielowe, które będą urządzone na lazarety.

Z Dzieńmowic. Kierownik szkoły cze-skiej p. Sędzisz poszedł po 40-letniej służbie na emeryturę; 35 lat pracował jako kierownik w Dzieńmowicach. C. k. Rada szkolna okręgo-wa wyraziła mu przy tej sposobności uznanie za gorliwą pracę.

Z Frysztatu. Kierownikiem starostwa fry-sztackiego mianowany został sekretarz Rządu krajowego dr. Karol Baron.

Z Karwiny. (Medale honorowe) za 40-letnią wierną służbę otrzymali górnicy: Egi-dyusz Kundler, Józef Przybyła i Karol Zarzy-czny.

Ranni i polegli. Lista strat nr. 50 wykazuje między innymi następujących żołnierzy z 31. p. p. obrony kraj.: Adamek Franciszek z Górnych Lhot, ranny; Andzioł Andrzej z Górnych Domasłowic, ranny; Antonik Franciszek z Dziedzic, ranny; Antonik Jerzy z Bronowa, zabity; Appel Alojzy ze Skoczowa, ranny; Babilon Jerzy z By-strzycy, ranny; Babilon Paweł z Bystrzycy, ranny; Ba-dura Józef z Bartowic, ranny; Badura Ludwik z Drogo-myśla, ranny; Balacz Kleofas ze Skoczowa, zabity; Bar-tusich Oton z Bielska, ranny; Bazgier Tomasz z Mostów (pow. Cieszyn), zabity; Benda Ferdynand z Niem. Lutyni, ranny; Benesz Karol z Prażmy, ranny; Berek Karol z Grodzka, ranny; Besta Florian z Witkowic, ranny; Biał-czyk Błażej z Bulowic, zabity; Biegon Karol z Wieprza, ranny; Biłko Franciszek, ranny; Bloch Antoni ze Sko-czowa, ranny; Bocek Antoni, ranny; Bojda Jan z Brennej, ranny; Bokaj Jan z Rzepiszcz, ranny; Bąk Michał z Brennej, ranny; Bortsch Jerzy z Aleksandrowic, zabity; Brze-zina Józef z Dobracic, ranny; Brzóska Józef, ranny; Buchta Rudolf z Cieszyna, ranny; Buczek Ignacy z Ma-dasowic, ranny; Budin Rudolf z Hrabowej, ranny; Bu-dowa Paweł z Bukowca, ranny; Burkart Emilian z Or-łowej, ranny; Bujok Józef, ranny; Byrdziak Jan z Po-rabki, ranny; Byrtus Adam z Nydku, ranny; Bystroń Jó-zef, ranny; Cajka Paweł z W. Kończyc (pow. Frydek), ranny; Gembala Wojciech ze Szczyrku, ranny; Cerny Franciszek z Witkowic, ranny; Chlebek Franciszek z Ko-cobędza, ranny; Cholewik Franciszek z Świętoszówki, zabity; Chrapek Jan, ranny; Chwastek Franciszek, ran-ny; Cielecki Franciszek z Polskiej Ostrawy, zabity; Cie-gar Andrzej, ranny; Cieślar Jan, ranny; Cieślar Jan z Wistły, ranny; Cieślar Jan z Nydku, ranny; Czakon An-toni z Markłowic (pow. Frysztat), ranny; Czanek Jakób z Polskiej Ostrawy, zabity; Czyż Jerzy, ranny; Delong Franciszek z Pułcowa, ranny; Dobija Antoni z Rybarzo-wic, ranny; Drabina Ludwik, ranny; Duczek Józef z G. Cierlicka, ranny; Dudys Jan z Rybarzowic, ranny; Dur-czak Jan, ranny; Durczok Józef z D. Toszonowic, ranny; Dworzak Józef, ranny; Dyczek Józef, ranny; Dziergas

Rudolf z Rycerki górnej, ranny; Eichenbaum Adolf z M. Ostrawy, ranny; Farana Franciszek z Rostropic, zabity; Feber Alojzy z Średniej Suche, ranny; Ferfecki Jerzy z Brennej, ranny; Fierla Karol z Łazów, ranny; Fikoczek Jan z Szonowa, ranny; Filapek Karol z Bronowa, ranny; Filipek Adam z Wędryni, ranny; Filipek Jan z W. Koń-czyc (pow. Frysztat), ranny; Firla Franciszek, zabity; Foksiński Józef z Bestwiny, ranny; Foldyna Ignacy z Krasnej (pow. Frysztat), ranny; Foldyna Jan z Rasz-kowic, ranny; Foldyna Wiktor z Janowic, ranny; Foltyn Karol z Cieszyna, ranny; Folwarczny Adolf z D. Błodo-wic, ranny; Fryderyk Franciszek, ranny; Gabzdyl Karol z Szumbarku, ranny; Gaś Jan z Zamarak, ranny; Gawlas Alojzy, ranny; Gawlas Franciszek z Dobrej, ranny; Ga-wor Józef z Bestwiny, ranny; Głabek Józef z Ligoty (pow. Bielsko), ranny; Glac Józef z Górnych Datyń, za-bity; Glatz Wincenty z Domasłowic, ranny; Gniadek Ka-rol z P. Ostrawy, ranny; Gola Andrzej z Ligoty (pow. Bielsko), ranny; Golias Antoni z Lipnika, ranny; Gor-gosz Ludwik z Jabłonkowa, ranny; Goryczka Józef z U-stronia, ranny; Goryl Franciszek z Mostów (pow. Cie-szyn), ranny; Granieczny Karol z Cieszyna, ranny; Graj-carek Franciszek z Komorowic, ranny; Grundel Fran-ciszek z Morawki, zabity; Gruner Hilbert z Bielska, ran-ny; Grześ Leopold z Baszki, ranny; Grzybowski Fran-ci-szek z Białej, ranny; Grzywa Józef z Jawiszowic, zabity; Guminski Jan, ranny; Guminski Rudolf z Komorowic, ranny; Gürtler Andrzej z Mikuszowic, ranny; Guttman Bernard z Bielska, ranny; Guzik August, ranny; Hajdysz Paweł z Nydku, ranny; Hamrus Antoni, ranny; Hanzlik Ludwik z M. Kończyc (pow. Frysztat), ranny; Hauke Emil z Bielska, ranny; Heczek Paweł z Koszarzysk, ran-ny; Hendrich Jan z Frydku, ranny; Herma Andrzej z Aleksandrowic, ranny; Hermann Emil z Średniej Suche, ranny; Herok Franciszek z Zarzecz, zabity; Hinta Karol z M. Kończyc (pow. Frydek), ranny; Hoffmann Karol z Bielska, ranny; Hojdis Józef z Piszowic, ranny; Ho-lerek Józef z Hałcnowa, ranny; Holinka Franciszek ze Starych Hamer, ranny; Holub Franciszek, zabity; Ho-lub Karol, ranny; Hota Jan z Oldrzychowic, ranny; Hu-decki Józef z Czańca, ranny; Huta Andrzej z Rostropic, ranny; Hykel Wincenty, ranny; Hyrdel Jan, ranny; Ja-kubiec Jan z Brennej, ranny; Jałowiczor Jan z Jawo-rzynki, zabity; Janeczek Karol z G. Suche, zabity; Ja-neczko Adolf z Witkowic, ranny; Janusz Józef z Komo-rowic, ranny; Jędrzejczyk Józef z Pol. Lutyni, zabity; Jenkner Jerzy ze Starego Bielska, ranny; Jeżowicz Jó-zef z Koszarzysk, ranny; Jopek Jan, ranny; Josiczek Alojzy z Bystrej, ranny; Jonkisz Jan z Bestwiny, ranny; Jurca Franciszek z W. Górek, zabity; Jurok Henryk z Krasnej (pow. Frydek), ranny; Kabot Jan, ranny; Kacie-rek Karol z Mor. Ostrawy, ranny; Kajfusz Jerzy z Wi-sły, ranny; Kaloc Alojzy z Rzepiszcz, ranny; Kalocz Emil z Racimowa, ranny; Kamiński Walenty z Jabłonkowa, ranny; Kantor Jan z Piosku, ranny; Kantor Paweł z Na-wsia, ranny; Kapias Józef z Zabrzega, ranny; Karas Fran-ciszek z Siedliszcz, ranny; Karmasik Franciszek z Wit-kowic, ranny; Kiczmer Józef z Karwiny, ranny; Kier-maszek Adolf z Rychwałdu, ranny; Kiermaszek Fran-ci-szek z Poręby, ranny; Kiepiec Jan z Czańca, ranny; Ki-sielowski Alojzy z Polskiej Ostrawy, ranny; Kisza Adam ze Śmiłowic, ranny; Kisza Paweł z D. Żukowa, ranny; Klais Jan z Dębowa, ranny; Kleisek Józef, ranny; Klim-czak Karol z Lipnika, ranny; Klus Jerzy z Lipnika, ranny; Kniezik Jerzy z Dąbrowej, ranny; Kocych Karol z Her-manic, ranny; Kokes Franciszek ze Starych Hamer, ran-ny. (Ciąg dalszy nast.)

Rozmaitości.

† **Ś. p. Józef Chociszewski.** W Gnieźnie zmarł Józef Chociszewski, autor rozlicznych obrazków powieściowych i dramatycznych, oraz dziełek popularno-naukowych z zakresu wiedzy ojczyściej. Zanim pamięci jego obszer-niejsze poświęćmy wspomnienie, zaznaczamy dziś pokrótce, że Józef Chociszewski urodził się w roku 1837. Pracę literacko-oświatową rozpo-czął Chociszewski już w 20. roku życia, pozo-stając jej wiernym do ostatniej chwili. Owoce tej pracy są — śmiało rzec można — olbrzymie, nie tylko pod względem ilości wydanych dziełek, lecz przedewszystkiem pod względem wpływów na szerokie, najszerwsze zastępy ludu naszego, którego był najlepszym opiekunem i nauczycie-lem. To też całe społeczeństwo odczuje boleśnie

śmierć tego, którego i celem całego żywota by-ła praca nad oświatą ludu, w którego sercach zbudował sobie pomnik miłości i wdzięczności. Ś. p. Chociszewski był na początku lat sześć-dziesiątych ubiegłego stulecia współpracowni-kiem Stalmacha przy Redakcyi »Gwiazdki Cie-szyńskiej«. Cześć jego pamięci!

Rosyjska polityka narodowościowa. Pod tytułem »Rosyjska polityka narodowościowa« zamieszcza praska »Union« z kół czeskiej par-tyi postępowej pochodzący artykuł, w którym wywodzi: »Rosya w swoich odezwach wystę-puje w roli oswobodzicielki wszystkich Słowian, nie mając do tego od nikogo mandatu, z wyjąt-kiem Serbów. Jaką Rosya jest opiekunką Sło-wian, świadkiem są Polacy i Ukraińcy. Prokla-macya do Polaków i Ukraińców zapowiada swobodę we wszystkich sprawach narodowych, ale tam, gdzie chodzi o urzeczywistnienie obie-tnic, występuje u Rosyi dawny egoizm narodo-wościowy bezlitośnie. W Rosyi od wielu lat ro-bią Austrii zarzuty z powodu jej polityki naro-dowościowej. Powiadają tam, że Austria wy-musiła narodowość ukraińską, aby dokuczyć Rosyi. W chwili jednak, gdy wojna się zaczęła, narodowość ukraińska naraz zostaje uznana w Piotrogradzie. Przyskakując swobody narodow-ściowe, staje Rosya na stanowisku tak gorąco zwalczanej przez siebie austriackiej polityki narodowościowej, ale na występy gościnne swo-je w Galicyi Rosya zabiera z sobą nie tylko ar-mię, ale także księży prawosławnych. Nie ina-czej postępuje Rosya w Królestwie Polskiem. Żadnych danych przed wojną przysześć nie wypełnia nawet podczas wojny. Rozgoryczenie, jakie w Rosyi wywołuje traktowanie Ukraińców w Austrii, zwłaszcza widoki co do utworzenia samostnego uniwersytetu ukraińskiego, należy przypisać temu, że Rosyę nic bardziej nie roz-drażnia, jak myśl o tem, że i ona jest państwem pełnem obcych narodowości, tem jednak róż-niactwem się od Austrii, że u nas nikt nie usu-kuje całych narodów ze świata usuwać.«

Marnowaniem siły życiowej jest biernie poddanie się reumatycznemu, gościowemu czy innym cierpieniom, zamiast usunąć je natychmiast przez wypróbowany won-ny fluid Feller z esencji roślin z m. »Elsafluid«. Używa go i poleca wielu lekarzy, a my sami przekonał się o jego dobroczynnym, usuwającym bole wpływie. 12 flaszek »Elsa-Fluidu« wysła franko za 6 K aptekarz E. V. Feller, Stubica, Centrale Nr. 322 (Kroacya). Równocześnie można też zamówić Feller przeczyszczające ra-barbarowe pigułki z m. »Elsa-pigułki«, które są skutecz-nie działającym środkiem przeczyszczającym. 6 pudełek franko 4 K 40 h.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYŃNIE. Tel. nr. 180.

Debrze wentylowane lokale.
Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilniskie i cieszyńskie, piwo cesarskie.
Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły buiet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarz.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU — Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje



Czeki pocztowe
na żądanie.



wkładki na oszczędność

i płać od atch

4 1/2 %

od dnia następnego po wpłacie.



Czeki pocztowe
na żądanie.



GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
roczniczo . . . 7 K — h
półrocznie . . . 3 „ 30 „
kwartalnie . . . 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
roczniczo . . . 6 K — h
półrocznie . . . 3 „ — „
kwartalnie . . . 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszyńsku: Drukarnia „Dziennictwa“, plac Teatralny 8; księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefana (Głębokiej); Rudolf Bielek, kupiec „pod Modrą“; w Bogumińsku (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszyńsku, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszyńsku.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerczy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszyńsku, piątek, dnia 20. listopada 1914.

Nr. 93.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką Im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszyńsku.

Zwycięstwa w Serbii. - Vajlevo i Obrenovac obsadzone; 8000 jeńców. - Zwycięstwo niemieckie w Królestwie Polskiem; 28.000 jeńców.

Wojna austriacko-rosyjska.

Następca tronu wśród wojsk.

Wiedeń, 17. listopada. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Arcyksiążę Karol Franciszek Józef w ostatnich dniach zwiedził te części armii północnej, których podczas pierwszej swej podróży nie mógł widzieć i przywiozł im osobiście pozdrowienie od najwyższego wodza. Arcyksiążę oglądał nadany mu pułk piechoty nr. 19 i wygłosił mowę w języku węgierskim do tego pułku. Przyjęto ją okrzykami »Eljen!« Potem wręczył arcyksiążę oficerom osobiście odznaczenia, które otrzymali za swoją działalność na polu walki. Następnie komendant armii podziękował arcyksiężciu za tę wizytę. Po powrocie do kwatery głównej arcyksiążę także tym razem mógł naczelnemu komendantowi armii donieść, że duch i stan wojsk jest wyborny.

Początek nowych walk.

Wiedeń, 17. listopada. (C. k. biuro koresp.) Postępując z rejonu Krakowa, zdobyły nasze wojska wczoraj linie fortyfikacyjne nieprzyjaciela, na północ od granicy państwowej. W okolicy Wolbromia i Pilicy zbliżyli się Rosyanie tylko na odległość ognia najbliższej artylerii. Gdzie nieprzyjacielska infanteria zaczęła, została odparta. Jeden z naszych pułków zajął 500 jeńców i zdobył dwa oddziały karabinów maszynowych. Niemieckie zwycięstwo koło Kutna wywiera już swój wpływ na ogólne położenie.

Wielka bitwa w Królestwie Polskiem.

Wiedeń, 18. listopada. (C. k. biuro koresp.) Operacje sprzymierzonych zmusiły główne siły rosyjskie w Królestwie Polskiem do bitwy, która się na całym froncie pod korzystnymi warunkami rozwija. Jedna z naszych walczących grup wzięła wczoraj 3000 jeńców. Wobec tych wielkich walk posunięcie się sił rosyjskich w stronę Karpát ma tylko podrzędne znaczenie. Przy debusowaniu z Grybowa rozbita została silna rosyjska kawaleria przez niespodziany ogień naszych baterij.

Zast. szefa szt. gen. v. Hoefler.

Wojna austriacko-serbska.

Pogrom Serbii.

Armia austro-węgierska nową okryła się sławą. Zdobycie Vajlewa, które padło rychlej, niż przewidywano, jest świetnym czynem wojennym, tem świetniejszym, że dokonany został w najtrudniejszych warunkach. »Po dziewięciodniowych gwałtownych walkach — pisze w swym biuletynie generał-zbrojmistrz Potiorek — z upartym, siłą przeważającym wrogiem, broniącym się z pozycji prawie niezdobytych, po dziewięciodniowych marszach przez bezdrożne góry skaliste i bezdenne bagna, wśród deszczu, śniegów i mrozów, waleczne wojska 5. i 6. armii dotarły do rzeki Kolubary i zmusiły nieprzyjaciela do ucieczki. W tych walkach wzięliśmy przeszło 8000 jeńców, 42 armaty i 31 karabinów maszynowych, prócz innego materiału wojennego.« Krótkie to, lecz treściwe określenie odniesionego zwycięstwa przejdzie do historii i stanowić w niej będzie nową kartę chwały dla armii monarchii habsburskiej.

Pełną forsa na Serbię.

Wiedeń, 16. listopada. Roda Roda telegrafuje z głównej kwatery prasowej, przeniesionej niedawno do Serbii, że wypadki ostatnich dni upoważniają do nadziei, że zakończenie wojny serbskiej może nastąpić przed nastaniem zimy, do czego dąży Potiorek, nie szczędząc największych wysiłków. W Niszu przyznają, że Serbów pobito wzdłuż całej linii Szabac-Krupanj. Serbowie cofnęli się w popłochu i przełożyli naczelną kwaterę z Vajlewa do Kragujewaczu. Natomiast gromadzą znaczne siły wzdłuż rzeki Morawy, głównej arterii kraju. Belgrad zamilkł jako twierdza. Kilka dni temu ostrzeliwały nasze ciężkie haubice twierdzę belgradzką, nie odpowiadając stamtąd jednak wcale. Nocami oświeclają się przeciwnicy nawzajem reflektorami.

Zdobycie Vajlewa.

Wiedeń, 17. listopada. (C. k. Biuro koresp.) Na południowym terenie wojny nasze zwycięskie wojska, ścigając zawzięcie nieprzyjaciela, nie dały mu czasu uszykować się do nowego poważnego oporu na wielu specjalnie pod Vajlewem od lat przygotowanych ufortyfikowanych

pozycjach. Dlatego także wczoraj przyszło pod Vajlewem do walk tylko z tylnymi strażami nieprzyjacielskimi, które po krótkim oporze zostały odrzucone i zostawiły jeńców. Nasze wojska dotarły do rzeki Kolubary i obsadziły Vajlewo i Obrenovac. Przyjęcie w Vajlewie było charakterystyczne. Najprzód rzucano naszym wojskom kwiaty, lecz tylko dla złudzenia, gdyż zaraz potem za kwiatami posypały się bomby i ogień karabinowy.

Obsadzenie Vajlewa.

Wiedeń, 17. listopada. Z południowego placu boju donoszą urzędownie dnia 17. listopada: Na południowym terenie wojny dotarły wczoraj nasze wojska do rzeki Kolubary a częściowo się już przez nią przeprawiły, mimo że wróg zniszczył wszystkie mosty. We Vajlewie, do którego wkroczyła już wyższa komenda, zaprowadzono już spokój i porządek. Miasto ucierpiało bardzo od serbskich wojsk. Mały oddział kawalerii wziął 300 jeńców.

8000 Serbów wziętych do niewoli.

Wiedeń, 17. listopada. C. k. Biuro koresp. ogłasza: Zbrojmistrz Potiorek, naczelnny komendant naszych sił wojennych na Bałkanie, wydał wczoraj do wojsk następującą odezwę:

Po 9-dniowych gwałtownych walkach z upartym, siłą przeważającym, a broniącym się z nienaruszalnych prawie stanowisk wrogiem, po dziewięciodniowych marszach przez bezdrożne góry skaliste i bezdenne bagna, wśród deszczu, śniegów i mrozów, waleczne wojska 5. i 6. armii dotarły do rzeki Kolubary i zmusiły nieprzyjaciela do ucieczki.

W tych walkach wzięliśmy przeszło 8000 jeńców, 42 armaty, 31 karabinów maszynowych i wiele materiału wojennego.

Ojczyzna nie odmówi tym czynom wdzięczności i podziwu. Obowiązkiem moim jest wybitną działalność całego wojska w zupełności pochwalić, a wszystkim oficerom i żołnierzom 5. i 6. armii w imieniu najwyższego sztabu wyrazić najgorętsze podziękowanie.

Mimo tego powodzenia, które osiągnęliśmy wśród ciężkich ofiar i ogromnych trudów, nie wolno nam jeszcze spoczywać; jednak doskonali duch wojska, stojącego pod moją komendą, daje rękojmię, że wyznaczone nam zadanie zwycięsko spełnimy do końca ku zadowoleniu na-

szego najwyższego wodza, a na chlubę armii i dla dobra ojczyzny. Potiorek, zbrojm.

Ta odezwa, która natychmiast ma być podana do wiadomości powszechnej, z pewnością wszędzie wywoła entuzjastyczne echo. Wyraziłem walecznym armiom bałkańskim i ich zwycięskim wodzom w imieniu wszystkich pod moją komendą wojsk gratulacje z powodu ich dotychczasowych świetnych sukcesów, które wróżą zupełne złamanie wytrwałego przeciwnika.

Arcyksiążę Fryderyk.

Odnaczenie generała Potiorka.

Sarajewo, 17. listopada. Zastępca kierownika kancelarii wojskowej cesarza, generał-major Martener, przybył wczoraj do głównej kwatery sił zbrojnych na Bałkanie, aby komenderującemu zbrojmistrzowi Potiorkowi wręczyć krzyż zasługi wojskowej I klasy z dekoracją wojenną, nadany odrębnym pismem monarchii.

Wiedeń, 17. listopada. Z kwatery wojennej prasowej donoszą: Główno-komenderujący armii generał piechoty arcyks. Fryderyk wystosował do głównokomenderującego sił zbrojnych na Bałkanie, zbrojmistrza Potiorka, następujący telegram:

Ciesz mi nie nadzwyczajnie, że mogę Waszej Ekscellencji wyrazić najserdeczniejsze życzenia z okazji Najwyższego odznaczenia wojskowym krzyżem zasługi pierwszej klasy z dekoracją wojenną. W tem specjalnem odznaczeniu widzę nie tylko Najłaskawsze uznanie nadzwyczajnych zasług, jakie Wasza Ekscellencya, jako wybitny komendant sił zbrojnych na Bałkanie, osiągnął, ale także znak Najłaskawszego zadowolenia Naszego wielce umiłowanego Najwyższego Wodza z dotychczasowych czynów walecznego wojska na terenie wojennym południowym, które to wojska czują się szczęśliwe, że ich podziwienia godna wytrwałość i pogarda śmierci, jako też i bezprzykładny zapał i męstwo po tak wielu ciężkich godzinach uwiecznione zostały w końcu wspólnym, pełnym sukcesem.

Proszę Waszą Ekscellencyę, aby podległym mu wojskom z tej okazji wyraził Moje z serca płynące życzenia. Moje najserdeczniejsze życzenia towarzyszą Waszej Ekscellencji i mężnym wojskom na Bałkanie w ich dalszym zwycięskim pochodzie.

Generał piechoty arcyksiążę Fryderyk, głównokomenderujący.

Walki nad Kolubarą.

Wiedeń, 18. listopada. (C. k. biuro koresp.) Urzędowo donoszą: Na południowo-wschodnim polu walki odbyły się większe walki koło zniszczonych przejść nad rzeką Kolubarą. Własne siły znajdują się już na przeciwległym brzegu. Dnia 16. b. m. zabrano 1400 jeńców i dużo materiału wojennego.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Sytuacja w Prusiech wschodnich i w Poznańskim.

Berlin, 15. listopada. »Nordd. Allg. Ztg.« donosi: Ostatnimi czasy rozpowszechniano niepokojące wiadomości o sytuacji w prowincjach granicznych: w Prusiech wschodnich, w prowincji poznańskiej i na Górnym Śląsku. Wobec tego można stwierdzić na podstawie zasięgniętych informacji, że tylko małe, osobne oddziały wojsk rosyjskich zdołały dostać się do niektórych pasów granicznych w Prusiech wschodnich. Wobec znacznej rozciągłości granicy wschodnio-pruskiej nie można było przeszkodzić zupełnie przekroczeniu jej przez siły nieprzyjacielskie; podnoszono to już dawniej przy sposobności. Ale niema podstawy do troski o całą prowincję Prus wschodnich. Co się zaś tyczy prowincji poznańskiej i Śląska, to nie są one wogóle w żadnym niebezpieczeństwie.

Zwycięskie walki pod Włocławkiem, Płockiem i Kutnem.

Berlin, 16. listopada. Biuro Wolfa donosi: Walka na wschodzie trwa dalej. Wczoraj odrzu-

cili nasze wojska w Prusiech wschodnich nieprzyjaciela w okolicy południowej od Stołupian. Wojska operujące w Prusiech zachodnich wstrzymały skuteczny marsz rosyjskich sił pod Działdowem i odrzuciły na prawem skrzydle Wisły postępujące naprzód wielkie siły rosyjskie w zwycięskiej bitwie koło Lipna do Płocka. W walkach tych pojmano do wczoraj 5000 jeńców i zabrano 10 karabinów maszynowych.

W trwających od kilku dni pod Włocławkiem walkach nastąpiło rozstrzygnięcie. Kilka występujących przeciw nam korpusów odrzucono poza Kutno. Rosyjanie stracili według dotychczasowych stwierdzeń 23.000 ludzi w jeńcach i 70 karabinów maszynowych. Liczba dział straconych przez nich jest nieznana.

Rosyjski sztab pod Kutnem wzięty do niewoli.

Berlin, 17. listopada. Między pojmanymi oficerami rosyjskimi po bitwie pod Kutnem znajduje się także gubernator Warszawy wraz ze sztabem von Korff.

Nowe walki w Królestwie i w Prusiech wschodnich i zachodnich.

Berlin, 18. listopada. (C. k. biuro koresp.) W Królestwie Polskiem wywiązały się w okolicy na północ od Łodzi nowe walki, których rozstrzygnięcie jeszcze nie zapadło. Na południowy wschód od Działdowa zmuszony został nieprzyjaciół do odwrotu na Mławę. Na najbardziej na północ wysuniętem skrzydle została silna rosyjska kawaleria dnia 16. i 17. b. m. pobita i odrzucona poza Piłkawy.

Wojna niemiecko-francuska.

Walki we Francji i Belgii.

Berlin, 18. listopada. (C. k. biuro koresp.) Urzędowo donoszą: Walki w zachodniej Flandryi toczą się dalej. Położenie jest niezmienione. W lesie Argońskim postępuje nasza ofensywa skutecznie naprzód. Francuskie ataki na południe od Verdun zostały odparte. Atak na nasze siły, które przeszły na zachodni brzeg Mozy i znajdują się koło Saint Mihiel, odparty został mimo początkowego powodzenia. Nasz atak na południowy wschód od Ciry spowodował Francuzów do opuszczenia części swoich stanowisk. Zamek Chatillon został przez nas szturmem zdobyty.

Niemiecka ofensywa koło Yperu.

Berlin, 18. listopada. Korespondent wojenny londyńskiego »Daily Mail« donosi w niedzielę z Calais po opisanu walki o zarośla koło Yperu: Nie można tego ani opisać, ani uwierzyć, co ludzie mogą wytrzymać, co Niemcy w tych zaroślach zdziałali. W walce na bagnety nie dawano ani nie żądano pardonu. Daleko i szeroko nie widać rannych, tylko poległych.

»Daily News« doniesiono wczoraj: Niemcy rozpoczęli zaciekły atak na Yperu. Operacje sprzymierzonych (Francuzów, Anglików i Belgijczyków) znajdują się chwilowo w krytycznym punkcie. Dużo zawisło od tego, czy będą w stanie utrzymać pozycję, w których się obecnie znajdują. Niemiecka ofensywa jest obecnie gwałtowniejsza niż kiedykolwiek przedtem. Straty są po obu stronach olbrzymie. Sprzymierzeni są jeszcze w posiadaniu Yperu. Wczoraj i dzisiaj miały nasze oddziały sanacyjne od rana do późnego wieczora dosyć do czynienia, aby rannych przeprowadzać na wybrzeże.

Wojna Turcji z trójporozumieniem.

»Święta wojna« przeciw Anglii, Rosji i Francji.

Konstantynopol, 14. listopada. Wczoraj odbyło się zgromadzenie Persów, którego celem było zażądanie udziału rządu perskiego w »świętej wojnie«. W zgromadzeniu wzięła udział bardzo liczna publiczność turecka, w tem bardzo wiele dam tureckich.

Uczestnicy zgromadzenia podnosili, że wszyscy Muzułmanie mają święty obowiązek wzięcia udziału w »świętej wojnie« i walczenia

do ostatniej kropli krwi przeciw Anglii, Francji i Rosji, zdecydowanym nieprzyjaciółom Islamu. W sympatycznych słowach wspominali oni o tem, że Austro-Węgry i Niemcy są jedynymi ich przyjaciółmi.

Po zgromadzeniu przeciągali uczestnicy zebrania ulicami Stambułu i Pery wśród okrzyków na cześć Persji, Turcji, Austro-Węgier, Niemiec i Bułgarii i wśród okrzyków: »Precz z Rosją!« »Precz z Francją!« »Precz z Anglią!«

O godz. 6. wieczorem przybyli uczestnicy zgromadzenia w liczbie 60.000 przed ambasadę austro-węgierską, gdzie urządzili manifestację sympatii dla monarchii. Deputacja udała się do pałacu i wręczyła radcy ambasady hr. Trautmansdorffowi i pierwszemu radcy legacyjnemu Para memoriał z uchwałami zgromadzenia.

Manifestanci udali się następnie przed ambasadę niemiecką, a potem także przed włoską i amerykańską ambasadę.

Konstantynopol, 14. listopada. Tutejsi Persowie wystosowali do religijnych przywódców Szytów telegram, w którym oświadczają, że zamykają sklepy i gotowi są iść na wojnę.

Utarczki rosyjsko-tureckie.

Konstantynopol, 15. listopada. »Agence Ottomane« komunikuje następujące doniesienie z naczelnej kwatery: Nasze wojska, stojące w Lagistanie, uderzyły wczoraj na pozycję Liman w pobliżu granicy rosyjskiej. Wróg poniósł znaczne straty. Nasze wojska okrążyły stojące tam rosyjskie oddziały. Rosyjanie chcieli wyładować posiłki, nasze wojska ich jednak rozprószyły. Inny turecki oddział obsadził Duzkøj i otoczył nieprzyjacielskie wojska, stojące na pozycji Han Hedressessi. Nieprzyjacielowi odebraliśmy mnóstwo amunicji i żywności. Rosyjanie ostrzeliwali dziś bezskutecznie posterunki Kokmusz i Ab Islab na granicy.

Walki Turków.

Konstantynopol, 17. listopada. Doniesienie głównej kwatery opiewa: Wczoraj zaatakowaliśmy Anglików w Fao (nad zatoką Perską). Mieli oni dużo zabitych, liczbę ich oceniają na tyś.

Naczelnik Kurdów, Abdurrezak Bederkhan, znienawidzony przez cały świat muzułmański z powodu wicherzeń rewolucyjnych, przekroczył z 300 zwolennikami granicę koło Maku, aby przyjść Rosyanom z pomocą, został jednakże przez nasze wojska wypędzony, a wielu jego zwolenników zabitych.

Japonia a trójporozumienie.

Do »Berl. Tageblatt« telegrafują z Rzymu: Jak donosi londyński korespondent »Tribuny«, Japonia chce rzekomo wysłać korpus ekspedycyjny do Europy w sile 250.000 żołnierzy na pomoc trójporozumieniu. Na razie jednak musiała zaniechać tego zamiaru z obawy zawiązań wewnętrznych.

Położenie dzisiejsze.

Wtorkowe poranne depesze przyniosły cały szereg wiadomości bardzo pomyślnych, które składają się razem na najlepszą wróżbę dla rozpoczynającej się teraz nowej fazy wojny na wschodnim terenie. Fazę tę rozpoczęło nowe ugrupowanie się armij niemieckich i austriackich. Zapowiedź, że naczelne Komendy sprzymierzonych armij uzyskają przez to możliwość zmuszenia nieprzyjaciela do przyjęcia i stoczenia większych bitew na terenie dla sprzymierzonych dogodnym, już zaczynają się spełniać. Operacje wojenne przeniosły się w strony, na których dotychczas jeszcze nie rozgrywały się większe walki, mianowicie do zachodniej części gubernii warszawskiej i do gubernii płockiej.

Z wieści o potyczkach kawalerii pod Kołem i Koźminkiem wnosić było można, że główna siła rosyjska, która po bitwie pod Warszawą zajęła zachodnią część Królestwa, dobrowolnie opuszczoną przez sprzymierzone armie, zwróciła się głównie przeciwko środkowemu odcinkowi granicy W. Księstwa Poznańskiego. Następnie nadeszły depesze o nowych walkach w okolicy Działdowa w Prusach wschodnich,

które nasuwały przypuszczenie, że rosyjska armia nadnarwiańska usiłuje raz jeszcze wtargnąć do tej części prowincji wschodnio-pruskiej, gdzie przed dwoma miesiącami tak straszną poniosła klęskę. Według najnowszych depeesz zamiary naczelnej komendy rosyjskiej przedstawiają się inaczej.

Licząc widocznie na to, że także armia niemiecka skoncentrowana jest głównie na wspomnianym odcinku granicy Wielkopolski i że dalej ku północy na mniej silny napotka opór, naczelna komenda rosyjska skierowała znaczne części armii w to miejsce i rozpoczęła pochód ku granicy od razu po obu brzegach Wisły w stronę Torunia. Lecz właśnie tu czekały na nieprzyjaciela poważne siły niemieckie, które też jego ofensywę złamały zaraz w pierwszym starciu.

Pochód rosyjski ku Działdowu był, jak się zdaje, tylko dywersją, podczas gdy główna grupa wojsk rosyjskich szła na Golub ku Chełmży w Prusach zachodnich. Grupa ta doszła jednakże tylko do miasteczka powiatowego Lipno, położonego w zachodniej części gubernii Płockiej — na północ od Wisły a oddalonego od granicy Prus zachodnich o mniej więcej 35 kilometrów. Tu dotkliwą poniosła porażkę a równocześnie taki sam los spotkał dywersję rosyjską pod Działdowem. Wojska straciły w tych walkach około 5000 jeńców i 10 karabinów maszynowych i odrzucone zostały gwałtownie aż pod Płock, nad Wisłę.

Jeszcze dotkliwszą klęskę i większe straty poniosła grupa wojsk rosyjskich, posuwająca się naprzód na lewym brzegu Wisły, pod Włocławkiem. Jest to jedno z większych miast Królestwa, liczące około 40.000 mieszkańców, położone tuż nad Wisłą a oddalone od granicy pruskiej pod Toruniem o blisko 40 kilometrów. Była to grupa znaczna, obejmowała bowiem według depeesz kilka korpusów, a więc co najmniej 120.000, a może i 200.000 żołnierza. Pobita pod Włocławkiem grupa ta, cofnęła się aż poza Kutno. Odwrót Rosyan na tej znacznej — bo przeszło sześćdziesięciokilometrowej linii odbywać się musiał w popłochu. Wskazuje na to ogromna liczba jeńców (23.000 głów), a przede wszystkim wielka liczba zabranych przez Niemców karabinów maszynowych i dział.

Położenie w Krakowie.

W tych dniach ogłoszono w Krakowie, jak donosi »Czas«, taryfę maksymalną różnych środków żywności, sprzedawanych na targach. Zapobiega ona nadużyciom. Kobiety wiejskie sprzedawały litr mleka za 50 h, żądały nawet więcej. Nowa taryfa ustanawia następujące ceny: mleko niezbierane na targu za 1 litr 28 h, w sklepach 30 h; mleko zbierane na targu i w sklepach za 1 litr 20 hal; śmietanka słodka 80 hal., śmietanka kwaśna 1 K 20 h; jaja sztuka 11 h, kopa 6 K 20 h; masło kuchenne 1 kg. 3 K 60 h; ziemniaki za 100 kg. na targu 8 K, za 1 kg. 10 h. Przekraczający tę taryfę i sprzedający i kupujący będą podawani do ukarania c. k. sądowni.

Przegląd pospolitego ruszenia.

Od zeszłego poniedziałku poczynawszy odbywał się w Krakowie przegląd i w krakowskim powiecie przegląd pospolitego ruszenia, obowiązujący urodzonych w latach 1878 do 1890. Tutaj i tam stanęły do przeglądu tysiące; w Krakowie był taki napływ, że trzeba było pod budynkiem szkoły barakowej w ulicy Dietlowskiej, gdzie się przegląd odbywał, i przed koszarą obrony krajowej przy ulicy Siemiradzkiej go ustawić straż policyjną, piesze i konne.

Do budynków nie można było zdobyć wejścia; to też niektórzy interesowani odkładali stawienieństwo na dzień następny, sądząc, że łatwiej się docisną. W piątek ogłoszono, że to ostatni dzień przeglądu; panowało gwałtowne dobijanie się do budynku, gdyż obowiązani chcieli dopełnić obowiązku, aby nie być narażonymi na przykrości. Setki ludzi nie zdołały się dostać. Ogłoszono, że ci, którzy się nie stawili, mają jechać do Bielowca (Wagstadt) na Śląsku i tam stanąć przed komisją wojskową. Wiadomość wywołała tem większy napór; pospolitacy chcieli tutaj dopełnić stawienieństwa. O godzinie 6. komisja przerwała pobór. Pospolitacy, którzy się nie docisnęli, zgłaszali się do Magistratu z prośbą o informacje, co mają dalej robić. U-

dzielono im wyjaśnienia, że prawdopodobnie będzie zarządzony dodatkowy pobór w Krakowie i że do Bielowca jeździć nie potrzebuja.

Sprowadzenie krów do Krakowa.

W poniedziałek o zmroku dziwny pochód uderzał oczy przechodniów w ulicy Podwale. Ciągnęły wozy naładowane sianem, koniczyną, burakami; za nimi postępowało kilkadziesiąt krów. Był to jeden z transportów bydła rogatego, wprowadzanego obecnie w obręb twierdzy w tym zamiarze, aby zapewnić mieszkańcom mleko i mięso. Sprowadzeniem jak największej liczby bydła zajął się bardzo gorliwie komisarz rządowy miasta prof. dr. Julian Nowak, który jako wiceprezes c. k. Tow. rolniczego krakowskiego i referent sekcji hodowlanej zna bardzo dobrze stosunki w tej mierze.

Napady kozaków.

Przybywający od strony Mogiły ludzie opowiadają o napadach patroli kozackich. I tak o negdaj miało wpaść 10 kozaków do wsi Prusy około Pleszowa; podobno podpalili folwark; 3 z nich zabili włościan, dwóch ujęli, a reszta uciekła. O podobnej wizycie w Czulicach rozszła się także wiadomość. Do tej wsi przybyło 11 kozaków i rozgospodarowali się we dworze p. Wohlena, zjedli drób i zrabowali probostwo.

Wieczory w Krakowie.

Wieczorami już po godz. 7. pustoszeją obecnie ulice, nie tylko boczne, ale i główne, nawet Rynek. W poniedziałek z powodu zamknięcia sklepów opustoszenie było wyjątkowe. Ruch ożywił się cokolwiek z chwilą otwarcia restauracji od godz. 7. do 9. Po godz. 9. na ulicach pojawiają się tylko wojskowi i nieliczni cywilni przechodnie. Stróża zamykają bramy już po godzinie 9. O godz. 10. ustaje ruch tramwajowy.

Święta Bożego Narodzenia w polu!

Zbliżają się Gody, święto Bożego Narodzenia, święto miłości i życia rodzinnego.

Każdy, czy ubogi, czy ybogaty, przygotowuje podarunek — bądź z oszczędności z trudem uzyskanych, bądź z zbytku — dla tych, którzy są jego sercu najbliższymi. Czyjeż oko nie pokryje się łzami na myśl o naszych żołnierzach, którzy w tym czasie zdala od domu, może w dzikiej okolicy, spełniają swe obowiązki najsłabiej, ale zarazem i najcięższe.

Urząd pieczy wojennej ministerstwa wojny postanowił przesłać tym walecznym skromny podarunek z okazji świąt Bożego Narodzenia i przeznacza na ten cel

poł miliona koron.

Jakkolwiek kwota ta jest tak znaczna, nie wystarcza ona na to, by każdemu w polu stojącemu zrobić przyjemność. Do tego potrzeba współdziałania **wszystkich!** Z tymi nielicznymi, którzy nie mają nikogo z drogiej im członków rodziny na wojnie, będą ci współzawodniczyli, których syn, których brat, mąż lub narzeczony walczy dla ojczyzny...

W tym celu uprasza urząd pieczy wojennej o wspólną miłość i spieszne oddawanie mu datków pieniężnych na ten cel. Urząd ten będzie się starał, by podarunki świąteczne doszły do naszego wojska w należytych czasie jako szczere pozdrowienie z ukochanej ojczyzny, jako rękojmią najgłębszej pamięci, jako oznaka nadziei radosnego »do zobaczenia«.

C. i k. ministerstwo wojny, urząd pieczy woj.

Wiedeń, w październiku 1914.

G. V. Loebel, wł. r.

Z powyższą prośbą zwracam się do ofiarnej i patriotycznej ludności Śląska. Niechaj każdy ofiaruje datek wedle możności na ten szlachetny cel i niech się w ten sposób przyczyni do uprzyjemnienia świąt Bożego Narodzenia naszym dzielnym żołnierzom. Uprasza się o rychłe przesłanie datków do c. k. rządu krajowego, skąd te datki zostaną odesłane do urzędu pieczy wojennej. Nazwiska ofiarodawców zostaną ogłoszone.

C. k. prezydent krajowy:

Maksymilian hr. Coudenhove wł. r.

Jak walczą łodzie podwodne?

Od lat dziesięciu mniej więcej weszły łodzie podwodne na stały etat marynarki wojennej wszystkich państw interesowanych. Powstały one swoje zawdzięczają głównie brakom, jakie w walce wykazały torpedowce i kontrtorpedowce. Statki te są dość wielkie, a że muszą być nader szybkie, więc nie można ich obciążać pancerzem, gdyż maszyny, potrzebne do wytworzenia wielkiej szybkości, są same w sobie znacznym ciężarem. Torpeda jest bronią straszną, lecz narzędzie, które miało ją wyrzucać, statek torpedowy, nie odpowiadał zadaniu, nie mógł prawie prowadzić walki w dzień, gdy można go dostrzedz i ostrzeliwać; najkorzystniej jeszcze mógł atakować w nocy pod osłoną ciemności. Trzeba było pomyśleć o innej pływającej armacie dla groźnego pocisku.

Taką armatą miała stać się łódź podwodna. Pracowano nad nią długie lata, rozwiązano cały szereg ważnych problemów technicznych, lecz najważniejszy: szybkość, nie jest jeszcze skończony w rozwoju. Łódź taka jest małą, a musi pomieścić maszyny, załogę torpedy i cały skomplikowany mechanizm. Są trudności w budowie, w szczególności maszynerya elektryczna zajmuje wiele miejsca. Mimo to udało się uzyskać szybkość do 12 węzłów na godzinę, co odpowiada spotrzebowaniu około 400 do 500 HP. Przez to wzrósł także ciężar łodzi podwodnych, mających obecnie do 1000 ton pojemności.

Typ łodzi podwodnych, takich jak »U 9«, odpowiada w ogólnych zarysach typowi »Germania«, t. j. łodziom budowanym tak, jak te, które wychodziły z warsztatów »Germania«, należących do Kruppa, a znajdujących się w Kilonii. Konstrukcja łodzi tych jest oczywiście trzymana w tajemnicy,

Nad wodą płynąc, osiągają łodzie takie do 20 węzłów na godzinę, dzięki motorom Diesla. Inne marynarki wojenne stosują jeszcze ciągle popęd parowy.

Łodzie podwodne, aby zaatakować skutecznie nieprzyjaciela, muszą się doń zbliżyć na dość mały dystans. W tym celu wyprowadza je zwykle z portu mały kłazownik i podwodzi ku flocie nieprzyjacielskiej, następnie oddala się i obie łodzie płyną dalej same, nad wodą, aby osiągnąć większą szybkość, póki ostrożność nie nakaze schować się pod powierzchnię fal. Do statków nieprzyjacielskich zbliża się łódź nad wodą na dwie do trzech mil morskich, mając wszystkie rezerwoary z balastem wodnym zaopatrzone, tak, że do zanurzenia się ostatecznego trzeba jak najkrótszego czasu. Podczas jazdy nadwodnej obserwuje komend. horyzont przez peryskop, t. j. przez lunetę, wystającą nad wieżę kapitana na sześć metrów. Peryskop można obniżyć do trzech metrów. Łódź zanurzona zupełnie nie widzi już nic i aby obserwować, musi wynurzyć się nieco, i w tem tkwi niebezpieczeństwo dostrzeżenia i ostrzeliwania przez nieprzyjaciela. Statki nieprzyjacielskie mogą też zauważyć, że w pewnej odległości powstają systematycznie pryskające falki wskutek prucia wody przez peryskop, wystający nad powierzchnię. Zachodzi to jednak tylko przy morzu zupełnie spokojnym; gdy wiatr dmie i fale idą do średniej wysokości, peryskop zanurza się i wypływa w pewnych odstępach, a piana, powstająca wskutek fal, zacierza wszelkie ślady.

Gdy zbliżono się już do floty nieprzyjacielskiej na dwie mile morskie mniej więcej, czasem na jeszcze mniejszą odległość, zależnie od warunków, wypełniają się ostatnie rezerwoary balastowe i łódź się zanurza. Teraz kapitan musi baczyć, aby łódź utrzymała kierunek, nadany jej przy ostatniej obserwacji horyzontu. Na przodzie statku znajdują się rury do wyrzucania torped, zawsze naładowane pociskami, prócz tego jest w zapasie pocisk rezerwowy do każdej z rur. Torpedę wyrzuca się na 800 do 1000 metrów od statku nieprzyjacielskiego. Pocisk wypada, załoga natychmiast otwiera kurki, ażeby wypełnić rurę torpedową wodą, idzie bowiem o wyrównanie ubytku ciężaru i o utrzymanie łodzi pod powierzchnią. W razie, gdyby potem strzelało się jeszcze raz z tej samej rury, ściśnione powietrze, zawarte w osobnym rezerwoarze, wypycha znów wodę na zewnątrz i rura jest wolną do nabicia.

Jeżeli torpeda trafi, wyrzywa w statku nieprzyjacielskim dziurę 15 do 20 metrów szeroko-

ści. Statek musi prawie nieuchronnie zatonać. O skutku strzału nie przekonywa się załoga od razu, gdyż hałas pracy motoru jest ogłuszający. Jeżeli jednak na trafionym okręcie nastąpi eksplozja amunicji, wówczas mimo strasznego huków słyszy się ją przez największy hałas. Torpeda zawiera 100 kg. bawełny strzelniczej i ma 53 cm. kalibru.

Jak broni się nieprzyjaciół? Najważniejszą obroną jest szybka jazda i manewrowanie tak obrotne, aby nie przedstawić dobrego celu, lecz wobec niewidzialnego wroga, ukrytego pod wodą, najczęściej chybia to celu. Pozostaje pancernik, który jednak nie może oprzeć się sile wybuchu. Przeważną część większych statków wojennych ma obecnie podwójne dno, oddalone od pierwszego o metr do półtora. Że jednak torpeda przebija z łatwością oba dna, przeto za drugim urządza się zwykle skład węgla, oddzielony od wnętrza statku osobną ścianą. Dreadnoughty mają nadto pancernik wewnętrzny, zwany »pancerzem torpedowym«. Za dnem podwójnym znajduje się jeszcze ściana stalowa, grubości 5 do 6 cm. Za tym pancernem umieszcza się dopiero skład amunicji. Dotychczas jednak nie powiodło się stwierdzić na przykładzie, jak skutkuje taki pancernik, bo jeszcze nigdy dreadnought nie znalazł się w tem położeniu, aby wypróbować na sobie siłę torpedy. Statki angielskie, zniszczone przez »U 9«, nie miały oczywiście na sobie takiego pancernika ochronnego. Zdaje się, że skład amunicji znajdował się w nich bezpośrednio pod działami szybkostrzelnymi, tak, aby ładunki można wydobywać szybko i nabijać działa jak najszybciej. To spowodowało, jak się zdaje, tak gwałtowne zatonięcie krążowników, gdyż torpeda wdarła się do składu amunicji i tam wybuchnęła, doprowadzając do eksplozji proch i granaty. Gdyby torpeda rozdarła tylko boki statku, utrzymanie się jego na wodzie nie przedstawiałoby żadnej wątpliwości.

Ostrzeliwanie łodzi podwodnej, o ile znajduje się na powierzchni, jest bezskutecznym; kule odbijają się bez siły. Łódź postrzelona nad wodą idzie natychmiast na dno, gdyż ciężki pocisk przedziurawia ją w jednej chwili. Niebezpiecznymi są dla łodzi podwodnych aeroplany, gdyż mogą obserwować je mimo zanurzenia się do 20 metrów głębokości. Dlatego łódzie podwodne maluje się na kolor zielonawo-niebieski, aby upodobnić je do zabarwienia wody. Zanurzać się mogą łódzie podwodne nawet do 50 metrów głębokości.

Do Szanownych Czytelników.

Upraszamy usilnie Szanownych Prenumeratorów, zalegających z przedpłatą, o rychłe jej uiszczenie. Zadania czasopisma wzrosły wobec wypadków politycznych, których widownią stała się cała Europa. Władze polityczne i wojskowe pozwoliły prasie w ściśle określonych warunkach pracować bez przerwy, a tem gorliwiej, że bezpodstawne lub kłamliwe wieści ustnie głoszone, mogą wywołać niepokój w umysłach.

Prosimy Szan. Czytelników, aby nam ułatwiali pracę przez uiszczenie zaległości i odnawianie na czas prenumeraty, abyśmy mogli spełnić ciężką służbę w całej pełni.

Niepunktualność w placeniu prenumeraty mogłaby nas narazić na trudności finansowe, tem bardziej, że wskutek ogromnego zastoju w handlu nie mamy obecnie prawie żadnego dochodu z inseratów, a prenumerata od abonentów, powołanych do wojska, zupełnie płynąć przestanie.

Niebezpieczeństwo zarażenia się

przez wszystkich epidemicznych chorobach, jak przy cholera, dysenterji (czerwonce), tyfusie etc. znacznie zmniejsza się, jeżeli ciało utrzymuje się w czystości, wytrzymałości i tężości, a tem samem w zdrowiu. Dalej jest rzeczą konieczną troszczyć się o wzmocnienie żołądka, o regularne trawienie i o prawidłową przemianę materji, ponieważ zarazki najłatwiej rozszerzają się we wszelkich pozostałościach kiszek. — Chcemy więc w interesie naszych czytelników przypomnieć znowu dwa preparaty o wielkiej higienicznej wartości, a mianowicie:

Z Cieszyna i okolicy.

Biuro porady dla rodzin rezerwistów przy Sekretaryacie katolickim w Cieszynie udziela bezpłatnej porady dla rodzin powołanych do służby wojskowej rezerwistów. Biuro mieści się w domu »Dziedzictwa«, Stary Targ 4, II. piętro. **Starosta dr. Wiktor Stromenger** opuścił d. 14. b. m. nasze miasto, aby szukać poratowania dla swego nadwątłego zdrowia. W czasie swego krótkiego urzędowania w Cieszynie starał się być obiektywnym w sprawach narodowościowych.

Legiony polskie na Śląsku. Departament wojskowy N. K. N. komunikuje: Formacje szkolne i bojowe Legionów polskich, przeniesione z początkiem tygodnia z Krakowa i Suchej, znalazły umieszczenie na Śląsku Cieszyńskim. Legioniści przybyli we wtorek i środę osobnymi pociągami do Jabłonkowa i rozkwaterowali się w mieście i wioskach okolicznych. Batalion uzupełniający umieścił się częścią w Jabłonkowie, częścią w odległej o kilka kilometrów Bystrzycy. Polska szkoła podchorążych w Jabłonkowie, gdzie również jest siedziba biur departamentu wojskowego N. K. N. Ludność Jabłonkowa i okolicy przyjęła żołnierzy polskich z nadzwyczajną gościnnością, odstępowała im wygodne kwatery, zwoziła dla nich żywność i inne zapasy, spieszyła z pomocą na każdym kroku, otaczała ich pod każdym względem miłością i zaufaniem. W Jabłonkowie znaleźli legioniści jak najkorzystniejsze warunki dla wykształcenia bojowego.

Polscy żydzi a policyjanci cieszyńscy. Miasto Cieszyn broni się przed napływem zbiegów galicyjskich. W zeszłym tygodniu nie było im wolno w Cieszynie wysiadać. Polscy żydzi znaleźli jednak z łatwością wyjście z tego trudnego położenia. Pojechali sobie koleją o jedną stację dalej, do Ropicy, gdzie im nie wzbraniano wysiadać, a stamtąd udali się pieszo do Cieszyna. Policyjanci cieszyńscy bardzo się dziwili, w jaki sposób żydzi dostali się do Cieszyna, kiedy tak dobrze strzegli drzwi na dworcu kolejowym w Cieszynie.

Wypadek kolejowy. W nocy z wtorku na środę przed tunelem w Mostach po stronie węgierskiej oderwało się od pociągu ciężarowego jadącego w stronę Bogumina, 10 wagonów, które stoczyły się z powrotem aż do Czaczy, gdzie zderzyły się z drugą partią wozów. Wskutek zderzenia się 2 osoby, towarzyszące pociągowi, zostały zabite, a 3 pokaleczone, a kilka wozów uszkodzonych.

Wtorkowy wynik przeglądu pospolitaków. We wtorek stawali przed komisją przeglądową pospolitacy z Bobrku, Bażanowic, D. Błędowic i Brzeźówki w ogólnej liczbie 205, z czego uznano za zdalnych 48.

Zarząd główny »Towarzystwa Szkoły Ludowej« w Krakowie przeniósł swoją siedzibę do Mor. Ostrawy. Kancelarya Zarządu głównego T. S. L. mieści się w Polskiej szkole (Dom Polaki, I. piętro), przy ul. Zwierzynowej.

Ujęcie włamywacza. Cieszyńskiej policji udało się przyłapać zawodowego włamywacza, nazwiskiem Jerzy Chwałek z Iskrzyczyna. Przy ul. Zamkowej włamał się do jednego mieszkanka pod nr. 5, skąd skradł nowy płaszcz zimowy i trzy parasole. Przy tej »robocie« przeszkodziła mu właśnie policja i odstawiła go do sądu na »zimowy wypoczynek«.

Czy okolica Karniowa była kiedyś polską czy czeską? Polemizując z »Nową Reformą«, twierdzi »Slezsky Venkov«, że była czeska, że tam o języku polskim nie było ani słychu. Dobry znawca historii śląskiej, Czech, Wincenty Prasek, był zdania, że okolica ta przed niemieczeniem była polska.

Na Internat im. bł. Melchiora Grodzieckiego

go złożyli: p. J. P. w Cieszynie 2 K; p. Józef Burgert w Cieszynie 2 K; nieprzyjęte honorarium przez budowniczego p. Fr. Tomiczka od ks. proboszcza K. Olszaka z W. Kończyc 15 K; ks. Engelbert Brodzki we Fryszacie 5 K; p. Marya Polok w Sibicy 2 K. Dziękując serdecznie za powyższe dary, uprasza uprzejmie o dalsze łaskawe datki Wydział »Opieki«.

Z Białej. Przy asenterunku pospolitego ruszenia z miasta Białej zjawili się 364 osób, z których uznano 207 czyli 57 proc. za zdolnych do służby wojskowej.

Z Dąbrowej. (Przejechany przez pociąg) kolei elektr. Bogumin-Frysztat został dnia 9. b. m. 55-letni górnik Jan Padura, który w nietrzeźwym stanie przechodził przez tor właśnie, gdy pociąg się zbliżał. Padura następnego dnia zmarł wskutek odniesionego pokaleczenia.

Z Frydka. Tutejszy starosta Jeleń ustąpił, a na miejsce jego przybył bilowiecki starosta Benesovsky.

Z Frysztatu. (Z Banku rolniczego.) Rada nadzorcza po przeprowadzeniu dokładnego skontrum, oświadcza, że stan obecny interesów Banku jest w najlepszym stanie i najmniejszej obawy pod żadnym względem niema. Pieniądze są ulokowane w doskonałych pożyczkach, prawie wszystkie oparte na ziemi. Rada nadzorcza jednogłośnie postanowiła, by Bank rolniczy na każdy wypadek — celem służeńiu interesom swych członków — wytrwał na swem stanowisku, a dla zupełnego zabezpieczenia majątku zarządziła przeniesienie ksiąg, dokumentów i części pieniędzy w miejsce najzupełniej bezpieczne. — Rada nadzorcza Banku rolniczego.

Z Gruszowa. (Wypadek w kopalni.) Karol Mazur, górnik na szybie Huberta, zajęty przy wydobywaniu węgla w górę, został zabity wskutek nieszczęśliwego wypadku.

Z Łyżbic. Dnia 17. b. m. wieczorem wjechał wóz z meblami na tor kolejowy właśnie w chwili, kiedy rampa zapadała. Nadeżdżający pociąg zabił konie i rozbił wóz.

Z Przywozu. (Zabójstwo.) Dnia 16. b. m. w barakach budowniczego Mainksa i Poppa pokłóciło się dwóch robotników, Baron i Tomicki tak, iż w końcu powstała między nimi gwałtowna bijatyka. Baron uderzył Tomickiego kilkakrotnie pałąk w głowę, tak iż T. padł nieprzytomny na ziemię i do rana umarł. Zabójcę oddano do sądu.

Z Opawy. (Ponowny zakaz) demonstracyjnego noszenia kokard o barwach słowiańskich (czerwono-biało-niebieskiej) w czasie obecnie odbywającego się przeglądu pospolitego ruszenia wydał opawski urząd burmistrzowski, jako polityczna władza I. instancji. Burmistrzem naszego miasta — jak wiadomo — jest znany poseł Kudlich.

Z Orłowej. Tutejszy burmistrz p. Havlin, który od niedawna piastuje ten urząd, zrzekł się go na ostatnim posiedzeniu wydziału gminnego.

Z Wędryni. Tutejszy arcyks. gajowy Nogawczyk wracał w ubiegłym tygodniu w niezupełnie trzeźwym stanie z gospody do domu. Przy moście kolejowym na granicy Wędryni i Łyżbic wpadł do Olzy i chcąc się zorientować w położeniu, zapalił zapalniczkę. Straż wojskowa, stojąca na moście, spostrzegła światło, a ponieważ na wezwanie nastąpiło milczenie, straż zaczęła strzelać, raniąc Negawczyka na szczęście lekko dwa razy w nogę i w twarz. Nowy dowód, że alkohol jest naszym największym wrogiem.

1) Feller wypróbowany fluid z esencji roślinnych z m. »Elsafluid«, który z powodu swych przeczyszczających desynfekcyjnych i antyseptycznych właściwości ma w obecnych czasach dla każdego domu nieocenioną wartość. Dla pielęgnowania ciała i skóry, jako woda do ust, do nacierania wzmacniających i uśmierzających bole po marszach, konnej jeździe, przy dolegliwościach reumatycznych, przeziębieniach, wogóle przy słabościach, powstałych wskutek przeciągu lub wilgoci, oddaje on cenne przysługi. Wielu lekarzy poleca go, a przeszło 100.000 listów dziękczynnych potwierdza jego błogą skuteczność. — 12 flaszek kosztuje franko 6 K, 60 flaszek franko tylko 25 K. — 2) Feller regulujące trawienie, uśmierzające

kurcze a wzmacniające żołądek pigułki rabarbarowe z m. »Elsapigulki«, które od dziesiątek lat bywają zalecane ogólnie na regulowanie przemiany materji. 6 pudełek kosztuje franko tylko 4 K 40 h, 12 pudełek franko tylko 8 K 40 h. — Szanownym Czytelnikom możemy obydwie preparaty jak najlepiej polecić i radzimy, by trzymano je zawsze w domu na wszelki wypadek. Stanowią one bowiem cenną apteczkę domową i właśnie obecnie są one bardziej niż dawniej potrzebne w każdej rodzinie. Nie należy kupować żadnych mniejwartościowych środków, tylko jedynie prawdziwe i wypróbowane »Elsa-preparaty« od aptekarza E. V. Feller w Stubic, Centrale Nr. 322 (Kroacya).

Ranni i polegli żołnierze z 31. p. p. obrony krajowej, lista strat nr. 50. (Ciąg dalszy.) Kokotek Józef z Ropicy, ranny; Kondziolka Henryk z Zebrzydowic, ranny; Konieczny Józef z Rostropic, ranny; Konior Leon z Międzybrodzia, ranny; Konkolski Antoni z Niem. Lutyni, ranny; Kopeć Teofil z Radwanic, ranny; Korbas Jan z Krasnej (pow. Frydek), ranny; Korcz Franciszek z Sucheje, zabity; Korzinek Alojzy ze Starego Miasta (pow. Frydek), ranny; Korka Antoni z Białej, ranny; Kotula Andrzej z Dol. Biedowic, ranny; Kotula Karol z Dol. Datyni, ranny; Kowalski Franciszek z Mał. Kończyc (pow. Frydek), ranny; Kozak Franciszek z Kaniowa, ranny; Kozielec Jan ze Zamarsk, ranny; Kozielec Karol ze Zamarsk, ranny; Kratochwil Ernest z Białej, zabity; Krehut Józef z Jaworza, ranny; Krenzolek Paweł z Koniakowa (przy Cieszynie), ranny; Krzibik Franciszek z Dobrej, ranny; Kroczek Józef z Paździerznej, ranny; Krucina Paweł z Łak, ranny; Krywult August ze Straconki, ranny; Krzempek Jan z Bielska, ranny; Krzywoń Jan z Gumien, ranny; Kubala Andrzej ze Szczyrku, ranny; Kubica Michał z Buczkowic, ranny; Kubik Jan z Janowic, ranny; Kucharczyk Jan z Dąbrowej, ranny; Kuczera Wiktor z Frystatu, ranny; Kuffa Rudolf z D. Łomnej, ranny; Kulhanek Wacław ze Stonawy, zabity; Kupka Antoni, ranny; Kuczera Antoni z Brennej, ranny; Łabaj Paweł z Łyżbic, ranny; Łaciak Ludwik z Bystrej, ranny; Łajczok Karol z G. Datyni, ranny; Lipiński Ernest, ranny; Lipka Andrzej z Końskiej, ranny; Lipowczan Józef z Ustronia, ranny; Liśnik Jan z Dobracic, ranny; Lennert Jerzy z G. Międzyrzecza, ranny; Lorek Jan z Ustronia, ranny; Loewenstein Edward z Poręby, ranny; Łyczka Wilhelm z Mor. Ostrawy, ranny; Łysek Józef z Piosku, ranny; Machander Leopold z Grodziszca, ranny; Machej Franciszek z Kończyc, ranny; Madzia Karol, ranny; Madzia Paweł z Brennej, zabity; Majer Franciszek z D. Lhot, ranny; Malarz Augustyn z Kóz, ranny; Malik Józef z Zabłocia (pow. Bielsko), ranny; Malisz Franciszek z Cieszyna, ranny; Marszałek Jan, ranny; Marenczok Karol z Bartowic, ranny; Marosz Jan, ranny; Marszałek Wojciech, ranny; Matloch Józef, ranny; Matuszek Jan z Bielska, ranny; Matuszyński Ludwik z Bąkowa, ranny; Michalik Józef z Mistrzowic, ranny; Michalik Paweł z Dziegielowa, zabity; Michalik Stanisław z Mor. Ostrawy, ranny; Michał Paweł, ranny; Michenka Karol z Rzepiszcz, zabity; Miczek Karol z Siedliszcz, ranny; Mikeska Józef, ranny; Mikla Paweł ze Starego Bielska, ranny; Mikolasz Henryk z Pol. Ostrawy, ranny; Mikula Antoni z D. Domasłowic, ranny; Mleczko Franciszek z Pisarzowic, ranny; Moehwald Karol z Karwiny, ranny; Moizisch Karol z Frydku, ranny; Molinek Rudolf, ranny; Moskała Józef z Brennej, ranny; Monczka Franciszek, ranny; Muczek Karol z Rudzicy, ranny; Nalepa Józef ze Skalic, ranny; Nawrat Paweł z Hażłacha, ranny; Nikiel Paweł z Bystrej, ranny; Niemczyk Paweł z Golezowa, ranny; Niemiec Józef z Oldrzychowic, ranny; Niemietz Ernest z Bielska, ranny; Niemiec Karol, ranny; Nikiel Michał, wzięty do niewoli; Nikodem Paweł, ranny; Nowak Adolf, ranny; Nowoczek Paweł z Kostkowic, ranny; Nycz Ignacy z Pisarzowic, ranny; Olek Antoni z Kaniowa, ranny; Onderek Jan, ranny; Orawski Oskar z Bielska, ranny; Orawski Jerzy z Zaborza, ranny; Orlicki Jan, ranny; Orszulik Józef z Kostkowic, ranny; Ożana Antoni z Pietwałdu, ranny; Ożana Jan z Szabiszowic, ranny; Padych Paweł z Cieszyna, ranny; Parydyl Franciszek z Michałkowic, ranny; Pastor Rudolf z Mor. Ostrawy, ranny; Pawełek Franciszek z Nowej Wsi, ranny; Pawlica Józef z D. Biedowic, ranny; Pawlik Józef, ranny; Pawłowski Dominik, ranny; Pellar Edward z D. Żukowa, ranny; Pelucha Franciszek, ranny; Pierchała Jerzy z Dębowa, ranny; Piesch Andrzej z Hałcnowa, ranny; Pietraszek Franciszek z Karwiny, ranny; Pietroniec Karol z Ustronia, ranny; Pilarz Bartłomiej z Ochab, ranny; Pinkas Jerzy z Wisły, ranny; Pipek Jan z Bielska, ranny; Plinta Jan z Hermanic, ranny; Plinta Józef, ranny; Podzorski Michał z Wisły, ranny; Pogoda Jakób, ranny; Polach Karol z Janowic, ranny; Polak Franciszek z Hermanic, ranny; Polaczek Antoni z G. Datyni, ranny; Polaczek Paweł, ranny; Polednik Karol ze Starego Miasta (pow. Frystat), ranny; Pollok Paweł, ranny; Polok Józef z Wisły, ranny; Poremski Andrzej ze Szczyrku, ranny; Postulka August z Herzmanic, ranny; Przywara Franciszek z Hażłacha, ranny; Prochownik Jan z Czańca, ranny; Prymus Karol z Bogumina, ranny; Przybyła Franciszek, zabity; Pustejowski Rudolf, ranny; Pytlík Adolf z Orłowej, ranny; Raszka Jan z Wisły, ranny; Rzecha Jan ze Skalic, ranny; Rewenda Józef z Bartowic, ranny; Rosner Henryk z Mor. Ostrawy, ranny; Rusina Jan z Krasnej (pow. Frydek), ranny; Russek Jan z Bestwiny, ranny; Rybka Paweł z Ligoty (przy Cieszynie), ranny; Ryś Franciszek, ranny; Satinski Antoni, ranny; Schustek Jan z Cieszyna, ranny; Szebesta Franciszek z Bruzowic, zabity; Szebesta Henryk z Szabiszowic, ranny; Szebesta Jan z Raszkowic, ranny; Szebesta Wiktor, ranny; Sikora Tomasz z Końskiej, ranny; Sikora Antoni z Zawady, ranny; Sikora Karol ze Skoczowa, ranny; Sikora Paweł z D. Bładnic, ranny; Siostrzonek Franciszek z Pastwisk, ranny; Skabrat Franciszek z Komorowic, ranny; Szkapla Rudolf z Siedliszcz, ranny; Skiba Józef z Kiczyc, ranny; Szlachta Franciszek z Orłowej, ranny; Słanina Karol z G. Lhot, ranny; Szlapeta Robert z D. Sucheje, zabity; Słanicki Józef z G. Domasłowic, ranny; Słiwa Adolf z Wencłowic, ranny; Słiwa Antoni z Bruzowic, ranny; Słiwa Walenty z G. Datyni, ranny; Słowik Robert, ranny; Sodek Wiktor z Leskowca, ranny; Solich Teofil ze Skrzeczonia, ranny; Sowina Jan z Frystatu, ranny; Stacha Ferdynand z Pietwałdu, ranny; Stanko Augustyn z Morawki, ranny; Starzyk Karol ze Strumienia, ranny; Staś Jan ze Starych Hamer, ranny; Stec Franciszek, zabity; Stec Paweł, ranny; Stec Paweł, ranny; Steffek Alfons z Frystatu, ranny; Stejskal Karol z Pol. Ostrawy, ranny; Steller Franciszek z Ustronia, ranny; Stoszek Franciszek z M. Kończyc (pow. Frystat), ranny; Striż Andrzej z Leskowca, ranny; Strzycek August z Ligoty (pow. Bielsko), ranny; Suszka Paweł z Istebnej, ranny; Swaczyna Adolf ze Stonawy, ranny; Szczerbiński Ludwik z Pogorza, ranny; Szebesta Jan z Dobrej, ranny; Szajer Józef z Simoradza, ranny; Szewczyk, ranny; Szewieczek Józef, ranny; Szczygieł Józef z Komorowic, ranny; Szymala Józef z Bikowicka, ranny; Szkaniera Józef z D. Łomnej, ranny; Szveda Jan z Czechowic, ranny; Szymon Franciszek z Bielska, ranny;

Tłolka Emanuel, ranny; Tomala Teodor, ranny; Tomanek Ernest z Hrabowej, zabity; Tomasz Antoni z W. Kończyc (pow. Frydek), ranny; Tomczykiewicz Józef z Bielska, ranny; Tomica Józef, ranny; Tomik Franciszek z D. Lhot, zabity; Tomoszek Jan z Ligoty (przy Cieszynie), ranny; Trzyniecki Franciszek z Pol. Ostrawy, ranny; Tyrlik Emil z G. Sucheje, ranny; Urbańczyk Józef z Raju, zabity; Urbanek Rudolf z Rychwałdu, ranny; Urbanek Sylwester z Markłowic (pow. Frystat), ranny; Urbanke Jan z Lipnika, ranny; Wencel Rudolf z Frystatu, ranny; Wojtkowski Ferdynand ze Skalic, ranny; Wajda Antoni z Wilamowic, ranny; Wafach Paweł z Tyry, ranny; Waliczek Albin z Siedliszcz, ranny; Waligóra Józef, ranny; Waak Adolf z Witkowic, ranny; Wawerka Józef z Grodziszca, ranny; Wawrzyczek Karol z W. Kończyc (pow. Frystat), ranny; Wawrzyk Leopold z W. Kończyc (pow. Frystat), ranny; Wierczyński Józef, ranny; Węglarzy Paweł, zabity; Węglarz Antoni z Pogwizdowa, ranny; Węglarzy Jan z W. Kończyc (pow. Frystat), ranny; Wicherek Józef, ranny; Więzik Jan ze Szczyrku, ranny; Wiszczer Józef z Mostów, ranny; Wobik Karol z Ligoty (pow. Bielsko), ranny; Wojnar Jan z Oldrzychowic, zabity; Wojnar Józef z Kojkowic, ranny; Wojtowicz Karol z Mor. Ostrawy, ranny; Wolny Ferdynand ze Śniadowa, ranny; Wróbel Franciszek z Kóz, ranny; Wróbel Stefan z D. Toszonowic, ranny; Zawada Ludwik z Raszkowic, ranny; Zientek Adam z Ustronia, ranny; Zinja Jan z Gutów, ranny; Ziżka Karol ze Świnowa, ranny; Żmuda Karol z Istebnej, zabity; Zubek Jan z Krasnej (pow. Frydek), ranny; Żyła Paweł z Raju, ranny; Nadto: Biernot Antoni, kanonier z Czechowic, zabity; Hoffmann Karol, plutonowy 100. p. p. z Bielska, ranny; Hokska Paweł, szereg. 100. p. p., ranny; Kubala Karol, szereg. 100. p. p., ranny od sprapnela; Legerski Jan, szereg. 100. p. p., ranny; Molinek Jan, szereg. 100. p. p., ranny; Starzyk Franciszek, szereg. 16. p. p. obrony kraj. ze Strumienia, ranny; Tomalik Franciszek, szereg. 100. p. p., ciężko ranny; Waszek Rudolf, z 4. pułku ułanów z Rychwałdu, ranny.

Rozmaitości.

Nowa pożyczka wojenna. Dziś dopiero, po blisko czteromiesięcznym trwaniu wojny, Austro-Węgry zwracają się do swoich ludów o nowe środki na pokrycie dalszych wydatków wojennych. Nowej pożyczce nadano formę bonów skarbowych z pięcioletnim obiegiem. Ponieważ podczas wojny pieniądź jest drogi, nowe bono otrzymały typ 5 i pół procentowy. Kurs subskrypcyjny wynosić będzie 95.58 procent. Każdy więc nabywca, gdy po 5 i pół latach otrzyma z powrotem nominalną wartość bonów, zyska osobno jeszcze na każdym stu koronach 3.42 K. Wraz z tym zyskiem na kursie stopa procentowa nowych bonów przedstawia się jako 6.2 od stu. Tak zyskowej dla nabywców pożyczki austro-węgierskiej jeszcze nie było. Termin subskrypcyjny trwa od 16. do 24. b. m. We Wiedniu subskrybowano już 500 milionów koron. Byłoby bardzo do życzenia, żeby także ludność polska na Śląsku wzięła udział w subskrypcji. Jesteśmy wprowadzić biedni i nie możemy subskrybować milionów, ale dajmy, na co nas, stać.

Do ludności ewakuowanej z Galicji. Z powodu możliwości zamknięcia twierdzy Krakowa, zawiadamia się wszystkich ewakuowanych w Czechach, na Morawie i Śląsku, tak z Galicji jak z miasta Krakowa, by we wszelkich sprawach zwracali się o poradę i pomoc pod adresem: Ks. prof. Dr. Józef Kaczmarczyk, Chocen (Czechy).

Rozkładalne piece dla wojsk. Sprawozdawca wojenny »Reichspost« donosi, że zarząd armii dostarczył wojskom na froncie małych rozkładanych pieców. Piece te mogą być płasko złożone i równie szybko ustawione, można na nich także gotować. Piec taki kosztuje około 30 koron. Ze strony zarządu armii zamówiono kilka tysięcy takich pieców.

Zasiłki dla rodzin legionistów. Prezydium gal. namiestnictwa wydało 13. października następujący okólnik do wszystkich starostw: Wskutek reskryptu ministerstwa obrony krajowej z dnia 24. sierpnia 1914. r. oznajmia się, że uprawnionym po myśli ustawy z 26. grudnia 1912. rodzicom członków organizacji strzeleckich, utworzonych według wzorów statutu, nadesłanego przez ministerstwo obrony krajowej, przysługuje w razie powołania ich do służby w pospół. ruszeniu zasiłek z funduszu państw. Odnosne zgłoszenia o zasiłek winny zawierać oprócz dat miarodajnych dla przyznania zasiłku, jeszcze niewątpliwą dowód (potwierdzenie przewodniczącego stowarzyszenia, utworzonego po myśli wyżej wspomnianego reskryptu ministerstwa obrony krajowej), że członek tego stowarzyszenia (legionista) istotnie pełni służbę czynną woj-skową.

Sienkiewicz w Szwajcarii. Henryk Sienkiewicz bawi obecnie w Szwajcarii w pobliżu

Genewy. W rozmowie ze współpracownikiem »Journal de Geneve« powiedział, że wśród obecnych warunków nie może pracować. Z wielkim spokojem mówił o walkach w pobliżu swojej majątności w Królestwie Polskim. Swoje rękopisy usunął w bezpieczne miejsce. Nie chce się wdawać w żadne przepowiednie o wyniku wojny i sądzi, że z polskiego stanowiska byłoby one przedwczesne.

Metropolita Szeptycki. »Birż. Wied.« z d. 22. września piszą: Z zupełnie wiarygodnego źródła dowiadujemy się, iż galicyjsko-lwowski metropolita unicki Andrzej hr. Szeptycki został przetransportowany do Rosji nie jako jeniec wojenny, lecz jest wysłany z Galicji w charakterze przestępcy administracyjnego za ozyny szkodliwe dla interesów Rosji, popełnione przez niego już po okupacji Lwowa przez wojska rosyjskie. Różnica między deportacją a niewolą polega na tem, że ks. hr. Szeptycki może być zatrzymany w Rosji po wymianie jeńców.

Polskie legiony w Rosji. Właściciel dóbr Witołd Górczyński wydał do Polaków w Królestwie Polskiem odezwę — jak donosi »Vorwaerts« z dnia 9. b. m. — w której wzywa swoich rodaków, aby według wzoru austriackiego utworzyli legiony. Władze rosyjskie zgodziły się na to. W odezwie, którą przytacza dosłownie niemieckie pismo socjalistyczne, obiecują legionowi polską komendę; broni, naboju i żywność dostarczą władze. Bogaci mogą zakupić wyposażenie ubogim.

Marzenia Rosji. »N. Wiener Tagblatt« z 30. października podaje następujące uwagi rosyjskiego dziennika »Russkoje Slovo« z 18. b. m.: Jeżeli przez »utrzymanie« państwa niemieckiego ma się rozumieć tylko utrzymanie politycznej jedności narodu niemieckiego, to państwa trójporozumienia nie zamierzają naruszać tego stanu posiadania narodowego. Kwestya formy rządu obchodzi Niemców samych jeszcze bardziej, niż ich sąsiadów. Jak przedtem, tak i teraz pokój może być zawarty tylko pod dwoma warunkami: Niemcy muszą zwrócić, co sobie gwałtem zabrały: kraje polskie, Alzacyę i Lotaryngię, i Szlezwik-Holsztyn. — Ponadto sprzymierzeni (z trójporozumienia) będą żądali zniesienia niemieckich fortec, ograniczenia armii niemieckiej i wybujałej potęgi niemieckiej floty. Niemcy muszą sobie jednak uprzytomnić, że im większe są ofiary, które ponoszą sprzymierzeni dla osiągnięcia swoich celów, tem większym będzie rachunek, który potem będzie Niemcom wystawiony. Nie tylko rząd niemiecki, lecz także naród niemiecki będzie musiał ponieść odpowiedzialność za cierpienia Belgii, za »obrazę Polski« i za okropności, których dopuszczono się we Francji. Kalisz, Louvain i Reims wołają o odwet.

Japonia sprzedała Rosji 300 ciężkich armat. Pewien szwedzki dziennik donosi: Japończycy zrobili na obecnej wojnie dobry interes. Sprzedała Rosji 300 ciężkich dział, któreimi oblegali Port Arthur.

Jaką religię wyznawają walczące państwa? Ze obecna wojna nie jest religijną, wynika z następującego zestawienia. Katolicka Austria z protestanckimi Niemcami i mahometańską Turcją walczą przeciw katolickiej (niestety tylko na papierze) Francji, prawosławnej Rosji, Serbii i Czarnogórze, protestanckiej Anglii i budystycznej Japonii.

Elementem życia jest kwasoród, który nasze płuca z wciągniętego powietrza do ciała doprowadzają. Tę ważną czynność musimy ułatwić płucom, utrzymując zdrowe i silne piersi. Przy przeziębieniach, bólach piersi, kluciu grzbietu i szczytów, braku oddechu itd. trzeba natychmiast przez wcierania Feller'a wonnym fluidem z esencji roślin z m. »Elsa-Fluid« ból usunąć i ulżyć piersiom. 12 flaszek tego ulubionego środka domowego wysła franko za 6 K aptekarz E. V. Feller, Stubica, Centrale Nr. 322 (Kroaąya). U niego też można równocześnie zamówić Feller'a przeciwszczające rabarbarowe pigułki z m. »Elsa-pigulki«, 6 pudełek za 4 K 40 h franko.

Na Srebrny Krzyż złożono w dalszym ciągu w składnicy w gmachu c. k. sądu obwodowego w Cieszynie następujące dary: Maurycy Weidlich: 2 złote wisiorki, 1 sreb. łańcuszek, 1 sreb. guzik; Emilia Słonka: 1 złoty pierścień; Elza Kubanek: 1 słubny pierścień, 1 rączkę sreb.; Wincenty Pieczonka: 5 K; N. N.: 1 dukat, 1 złotą bransoletkę; Gustaw Presser: 1 słubny pierścień, 1 złoty łańcuszek, 1 złotą obrączkę; Józef Felder: 1 słubny pierścień, 1 odłamek złota, 3 sreb. monety; Katarzyna Grycz: 6 sreb. klamerek, 2 sreb. haczyki, 1 sreb. łańcuszek; Karol i Marya Mrowczyk: 3 złote pierścienie, 1 złoty guzik, 1 odłamek złota, 1 sreb. wisiorek, 1 sreb. pierścień, 2 sreb. łańcuszki; H. A.: 4 K; Dr. G. F.: 3 K; Stefcia Fri-

schier: 1 złoty pierścień, 1 parę złotych kolczyków, 1 sreb. łańcuszek; N. N.: 2 ślubne pierścienie a 2 złote; niem. Kongregacya panien: 4 złote pierścienie, 1 złota broszkę, 2 pary złotych zauszników, 2 sreb. broszki, 24 sreb. guzików, 1 sreb. pierścień, 1 sreb. łańcuszek, 1 sreb. krzyżyk, 2 sreb. zasuwki, 14 okruchów złota i srebra; Marta Scholz: 2 sreb. bransoletki, 1 granatowy naramiennik, 4 sreb. łańcuszki, 5 okruchów srebra, 1 sreb. naparstek, 1 złote serduszko; Paweł Skopek: 1 sreb. bransoletkę, 1 złote serduszko, 1 odłamek srebra; Mania Fingerhut: 1 złoty pierścień, 1 parę złotych kolczyków, 2 sreb. drobniaki; Marya Broda: 2 ślubne pierścienie a 3 złote, 3 pary złotych kolczyków, 1 złota broszkę, 1 rubel jubileuszowy, 1 sreb. pamiątkową monetę, 1 sreb. broszkę; Marta Morbitzer: 1 sreb. bransoletkę; Flora Sirach: 1 sreb. łańcuszek; Frania Kocurek: 2 złote kolczyki; Marya Koerner: 2 ślubne pierścienie; N. N.: 1 parę złotych guzików; N. N.: 2 pary złotych guzików; Gertruda Beran: 1 złoty łańcuszek, 1 złoty zegarek, 1 złoty pierścień, 1 złoty medalik, 1 mały złoty łańcuszek, 8 sreb. monet, 1 sreb. zegarek, 1 sreb. łyżkę; Rudolf Fryda: 1 sreb. łańcuszek; Irma Fischler: 1 ślubny pierścień; Mina Kluger: 1 parę złotych kolczyków; Henryk Koss: 1 złoty pierścień; Luiza, Gabryela i Eliza Golla: 3 pary złotych kolczyków, 1 złoty guzik, 1 złota broszkę, 1 sreb. bransoletkę, 1 złoty krzyżyk, 1 ametystowy krzyżyk, 1 złoty kolczyk, 4 okruchy złota; Alojzy Ruff: 1 sreb. obrączkę, 2 sreb. broszki; Fryda Petas: 1 sreb. bransoletkę, 2 okruchy złota; N. N.: 1 sreb. bransoletkę, 1 złota broszkę; Teodor Schubert: 1 sreb. zegarek, 1 parę złotych kolczyków, 1 odłamek złota; Anna Weidlich: 1 sreb. łańcuszek, 1 sreb. bransoletkę, 1 sreb. krzyżyk, 3 złote pierścienie i 1 K; familia Koerner: 1 sreb. zegarek, 1 złoty pierścień, 1 złote serduszko, 1 parę złotych kolczyków, 1 dwugulden; Govorcisin: 20 K; Zofia Feiner: 1 sreb. zegarek, 1 sreb. łańcuszek; Helcia Herz: 1 sreb. naramiennik; Marta Swarowski: 1 złoty pierścień, 1 złoty kolczyk, 2 okruchy złota, 1 wisior, 1 szpilka granatowa, 1 sreb. zegarek; Ewald Koerner: 1 ślubny pierścień; Jan Olzak: 1 złoty pierścień; Gosia Biheller: 3 złote pierścienie, 3 złote kolczyki; Emilia Grycz: 1 ślubny pierścień; elektr. teatr: Karol Pfeifer: 40 K 50 h; Zuzanna Cinciata: 1 parę złotych kolczyków; N. N.: 1 złoty pierścień a 1 srebrny; Marya Hruschka: 1 sreb. bransoletkę, 1 sreb. broszkę, 1 sreb. karabinek; Charlotte Goldberg: 2 sreb. broszki, 2 złote wisior, 1 K; Anna Biedrawa: 1 złoty pierścień; Emilia Wagner: 1 sreb. monetę, 1 sreb. krzyżyk, 1 sreb. bransoletkę, 1 sreb. łańcuszek, 1 ślubny pierścień, 1 parę złotych kolczyków; J. M.: 1 sreb. kolczyk, 3 ślubne pierścienie, 1 broszkę sreb. a 1 granatową, 1 złoty guzik; Rudolf Przybyła: 3 złote pierścienie; Antonia Boszczyk: 1 złoty a 2 sreb. pierścienie; H. L.: 1 sreb. a 1 granatowy naramiennik; K. L.: 1 sreb. bransoletkę, 1 sreb. serduszko, 1 sreb. monetę, 1 odłamek srebra; F. L.: 1 sreb. bransoletkę, 1 złoty pierścień, 3 okruchy złota, 1 sreb. łańcuszek; C. H.: 1 złote serduszko; Poldia Staniek: 1 złoty pierścień, 1 parę złotych kolczyków, 1 złoty łańcuszek; N. N.: 2 złote pierścienie, 2 sreb. łańcuszki, 2 złote kolczyki; N. N.: 2 złote pierścienie, 5 sreb. bransoletek, 1 sreb. łańcuszek, 1 odłamek srebra, 1 złoty krzyżyk, 1 złoty łańcuszek; Zuzanna Duława: 1 złoty pierścień, 1 złota broszkę, 2 sreb. broszki, 4 pary sreb. kłamek, 2 haczyki; Ewa Niemczyk: 1 parę sreb. haczyków; Marya Nowak: 2 złote pierścienie; Adam Kobiela: 1 K; Anna Bobek: 1 parę sreb. haczyków, 3 broszki; Jan Szczygieł: 1 sreb. łańcuszek, 2 K; Jerzy i Zuzanna Badura: 2 złote pierścienie, 10 par sreb. kłamek; Zuzanna Badura: 4 pary sreb. kłamek; Marya Gałuszka: 8 par sreb. kłamek; Dominik Russek: 1 złoty pierścień; Elza Helm: 1 złoty łańcuszek, 1 złoty pierścień a 1 ślubny; Alfred Scholz: 1 złoty pierścień; Gustaw Gorgosch: 1 i pół rubla; Elza Pohl: 1 złoty pierścień; Gerhard Spitzer: 1 złoty pierścień; Edward i Gizela Kerner: 2 złote pierścienie; Leopoldyna Schabenbeck: 1 sreb. bransoletkę, 1 sreb. łyżkę; Ernest Jerzabek: 3 pary złotych kolczyków, 2 złote obrączki, 2 okruchy złota, 3 sreb. monety, 1 sreb. zegarek; Lotte Rippner: 2 złote pierścienie; Groeger: 1 złoty pierścień, 5 sreb. monet, 1 odłamek złota, 2 sreb. bransoletki, 2 okruchy srebra; J. T.: 2 złote pierścienie, 1 sreb. zegarek, 1 odłamek srebra; Alojzy Lanczycki: 10 K; Marya Gerhard: 2 złote pierścienie, 1 odłamek złoty; O. L.: 1 ślubny pierścień. (C. d. n.)

Piśmiennictwo.

Wspaniała mapa turecko-rosyjskiego terenu wojny wyszła właśnie nakładem kartogr. zakładu G. Freytag & Berndt, tow. z ogr. por., Wiedeń, VII., Schottenfeldgasse 62; cena 1 K, z opłatą K 1.10, wielkość 1:3 mil., 65:100 cm. Wykonanie gustowne wielokolorowe. Obejmuje całe morze Czarne i Kaspiajskie z leżącymi pomiędzy tem granicznymi obszarami Kaukazu i sięga na północy aż do Kiszniewa i poza morze Azowskie, jako też aż po Rostow n. Donem i Astrachan, na południe do Beirutu, Damaszku, Bagdadu, tak iż jeszcze jest widoczna cała wyspa Cypr. Na zachodzie jest Bułgaria (cała) i Rumunia, prawie że cała, tak samo całe morze Egejskie z greckimi wybrzeżem. Na pobocznych mapkach większego rozmiaru jest przedstawiony Bosfor, dalej Dardanelle z oznaczeniem fortyfikacji. Tę ładną wielką mapkę przy jej bajecznie taniej cenie można taksamo polecić, jak wszystkie inne poprzednio wydane mapy G. Freytaga, jak: mapę północno-wschodniej Francji i Belgii, niemiecko-francuskiego terenu wojny, zachodnio-rosyjskiego terenu wojny, austr.-ros. obszarów granicznych i t. d.

Specjalna mapa północno-wschodniego terenu wojny wyszła właśnie nakładem wydawnictwa »Gea«, Berlin W 35, w rozmiarze 1:1.250.000. Mapa ta jest opracowana przez prof. Liebenowa i w wielkości 53:80 cm., obejmuje obszary pomiędzy Wrocławiem—Wiedniem na zachodzie, aż do Berdyczowa—Żytomierza na wschodzie, a do Preszburga na południu, a na północy aż do gubernii grodzieńskiej (Grodno). Na mapie tej, ładnie wykonanej wielokolorowym drukiem, a zawierającej nadzwyczaj dużo nazw, można dokładnie śledzić tok walk, staczanych przez Austriaków i Niemców przeciw Rosyjanom. Specjalne oznaczenie trzaskawisk, jak również kolorowe wy-

szczególnienie fortec zwiększają jeszcze wartość mapki. Nadzwyczaj tania cena 50 fen., t. j. 60 h, umożliwia każdemu nabycie tej mapki.

G. Freytaga mapa wojenna Egiptu, Palestyny i Arabii, 1:5 mil., poboczna mapka: delta Nilu i półwysp synajski, 1:3 mil.; 55:80 cm. wielka. Wykonanie w 6 kolorach. Cena 80 hal, z przesyłką pocztową 90 hal. — Przystąpienie Turcji do wojny światowej zwróciło uwagę także na Egipt i Arabię, kraje, które w ogólności nie są tak bardzo znane szerszej publiczności. Potrzebie tej czyni właśnie zadość powyższa mapka, bardzo ładnie wykonana i odznaczająca się mnóstwem nazw miejscowości, i obejmuje wszystkie te obszary, na których rozgrywa się lub jeszcze rozegrają się zapasy świata islamskiego z państwami trójpokoźnymi, tutaj głównie z Anglią i Francją. Piękna ta mapa zasługuje więc na zupełne uwzględnienie i polecamy ją jako rzeczywiście dobre a tanie wydawnictwo, taksamo jak i wszystkie inne mapki G. Freytaga.

Ceny targowe w Cieszynie z dnia 16. listopada b. r. Owies K 10.70, 10.20, 9.70; ziemniaki K 5.80; słoma (100 kg.) K 8.—; siano K 10.—; drzewo K 10.—.

LAKIER i PAPIER na dachy, CEMENT najtańszy do dostania u DIALKA »pod Modrą« w Cieszynie. Kupuje i wymienia na towar wszystkie gatunki zboża po najkorzystniejszych warunkach.

Pewien mężczyzna

liczący 39 lat, ojciec rodziny, życzy sobie otrzymać pracę od Nowego Roku lub wcześniej w katolickiej rodzinie. Umie powozić koniami i obeznany jest ze wszystkimi robotami rolniczymi. Obejmuje posadę szafarzą lub gazdy; zna się też na prowadzeniu konsumu. Zgłoszenia przyjmuje Administracja »Gwiazdki Cieszyńskiej«.

Polecamy

KALENDARZ

Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra
na rok 1915.

rocznik 31., zawierający kalendarium, przepisy pocztowe, spis jarmarków, piękne powiastki z życia ludu śląskiego, rady gospodarcze itd. Cena 1 egzemplarza 40 h, z przesyłką pocztową 50 h. — Do nabycia we wszystkich księgarniach, w drukarni Dziedzictwa i w Sekretaryacie katolickim w Cieszynie.

„Złoto dałem za żelazo.”

Srebrny Krzyż, Cieszyn.

„Pamiętajcie o naszych rezerwach na wojnie.”

Miejsca zbiorcze: Wszyscy naczelnicy sądów powiatowych w obrębie sądu obwodowego w Cieszynie się znajdujących.

Centralne miejsce zbiorcze: C. k. radca dworu Harbich w Cieszynie.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU — Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i wekła na umiarkowany procent i przyjmuje

wkładki na oszczędność

i płaci od nich

Czeki pocztowe
na żądanie.

Czeki pocztowe
na żądanie.

od dnia następnego po wpłacie.

„Chwalcie Pana,”
wydanie III., znacznie rozbudowane,
wysoko nakładem »Dziedzictwa błog. Jana
Sarkandra«.

1 egz. w pięknej oprawie 1 K 60 h.

Pończoszkowe blaski w wszelkich kolorach i wielkościach, pończoszkowe kamizelki dla cywilistów i wojskowych, sweatery (półkoszulki) i pończochy trykotowe dla oddziałów strzeleckich, pończochy, skarpetki i wszystkie towary pończoszkowe i trykotowe otrzymać można najtaniej wprost u źródła wyrobu

Leop. Scholtisa

mechanik pończoszarz

SASKA KEPA 22 CIESZYN SASKA KEPA 22.

Wyrób własny.

Nadrabianie pończoch od 40 h w górę.

Tow. oszczędności i zaliczek

— w CIESZYNIE —

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką
(w »Domu Narodowym«, w Rybniku na I. piętrze)
z filiami: w Jablechowie, w Fryszacie,
w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Orłowie;
przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

1/2 0/10

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia poprzedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładkami cych opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna. Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent. Rekontuje wekła swych członków, udziela kredytu na podstawie faktur i otwartych rachunków książkowych, wydaje skarbonki domowe.

Godziny kancelaryjne: odmiot, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2. do 4. po południu.

W filii w Dąbrowie urzędują w poniedziałki, środy i piątki od godz. 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie, stow. zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

I. Domagański. A. Taper. H. Filasiewicz.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
miesięcznie 7 K — b
półrocznie 3 „ 50 „
wartalnie 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
miesięcznie 6 K — b
półrocznie 3 „ — „
wartalnie 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszyńsku Drukarnia „Dzielnictwa“, plac Teatralny 8; księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefana (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec „pod Modrą“; w Boguminie (dwo-
rzech): Otto Müller; w Mielku Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopiśma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do
Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszyńsku, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek
w Cieszyńsku.

Za ogłoszenia
płaci się 20 halerczy od wiersza
(rzadka) drobnego, przy kilko-
razowym umieszczeniu znacznie
taniej.

Rocznik 67.

W Cieszyńsku, wtorek, dnia 24. listopada 1914.

Nr. 94.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Brodzkiego“ w Cieszyńsku.

Zwycięskie walki w Królestwie Polskiem i w Serbii.

Wojna austriacko-rosyjska.

Pomyślny przebieg wielkiej bitwy w Królestwie.

Wiedeń, 20. listopada. C. k. Biuro koresp. ogłasza: Urzędowo donoszą 19. listopada: Bitwa w Królestwie Polskiem bierze pomyślny obrót. Według dotychczasowych doniesień, wojska nasze wzięły do niewoli 7000 jeńców i zdobyły 18 karabinów maszynowych, tudzież wiele armat.

Kłeska Rosyan pod Przemyślem.

Wiedeń, 21. listopada. Pod Przemyślem nieprzyjaciół poniosł ciężkie straty przy próbie zbliżenia silniejszych zastępów kryjących (Sicherungsgruppen) do frontu południowego, którą to próbę natychmiast odparto.

Wiedeń, 21. listopada. (C. k. biuro koresp.) Atak sprzymierzeńców na główne siły rosyjskie w Królestwie Polskiem odbywa się ze skutkiem na całym froncie.

W walkach na północ od Częstochowy poddały się dwa nieprzyjacielskie bataliony.

Wiedeń, 22. listopada. (C. k. biuro koresp.) Sprzymierzeńcy prowadzą dalej swoją ofensywę energicznie i skutecznie. Nasze południowe skrzydło doszło do Szreniawy. Pojedyncze kontrataki nieprzyjaciela zostały odrzucone. Dotąd wzięty c. i k. wojska 15.000 jeńców. Rozstrzygnięcie jeszcze nie nastąpiło. Także na zachód od Dunajca i w Karpatach odbywają się większe walki.

Zast. szefa sztabu jen. v. Hoefler.

Wojna austriacko-serbska.

Postępy w Serbii mimo złej pogody.

Wiedeń, 20. listopada. Z południowego placu boju donoszą urzędowo: Częściowe natarcia wzdłuż całego frontu, jako też ataki na wzmożone pozycje pod Łazarewą postępują z dobrym skutkiem naprzód. Wczoraj wzięliśmy 6 oficerów i 660 żołnierzy do niewoli. Pogoda jest zła. Na górach leży powłoka śniegu grubości metra.

Zwycięski pochód armii austriackiej w Serbii.

Wiedeń, 21. listopada. C. k. Biuro koresp. ogłasza: Z południowego terenu wojny donoszą urzędowo pod datą 20. listopada: Częściowe walki rozwinęły się na całym froncie. Atak na obwarowane pozycje koło Lazarevac czyni pomyślne postępy. Wczoraj zabrano do niewoli 7

oficerów i 660 żołnierzy. Pogoda jest niekorzystna. Na wyżynach leży śnieg na wysokość jednego metra. Niziny są zalane.

Serbska armia w opałach.

Wiedeń, 22. listopada. (C. k. biuro koresp.) Z południowego pola walki donoszą urzędowo: Silne nasze siły przekroczyły już rzekę Kolubare. Nieprzyjaciół stawia jeszcze opór w kilku dobrze wybranych i ufortyfikowanych pozycjach. Własny marsz naprzód opóźnia się wskutek rozmiękczonej ziemi, powodzi w górach i na metr wysokiego śniegu, ale nie został wstrzymany. Według własnych doniesień oddziału zabrano w ostatnich dwu dniach 2440 jeńców. Ogólna liczba jeńców, zabranych do niewoli od 6. b. m., wynosi 13.000.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Sztab rosyjski o ofensywie niemieckiej.

Berlin, 18. listopada. »Berliner Tageblatt« zamieszcza telegram Biura Wolffa, datowany z Petersburga 17. listopada, treści następującej: Wielki sztab jenerału ogłasza następujące sprawozdanie: Po walkach w październiku na drogach ku Warszawie i Iwangorodowi, które zostały uwieńczone naszym zwycięstwem, zaczął nieprzyjaciół odwrót ku swej granicy, przy czym zniszczył bezwzględnie koleje i drogi bite. Wzdłuż linii kolejowych wysadzili Niemcy w powietrze dworce i należące do nich budynki, podpalali je, niszczyli wieże wodne, wodociągi i zwrotnice. Na niektórych zwrotnicach nieprzyjaciół tak zupełnie zniszczył szyny, że aby przywrócić do użytku zniszczoną przestrzeń, trzeba było kłaść nowe szyny. Tak samo wysadzili Niemcy w powietrze wszystkie mosty i wodociągi, nawet najmniejsze i to tak, aby uniemożliwić ich naprawę i zmusić do budowania ich na nowo. Na szosach wysadzono w powietrze wszystkie mosty. Drogę samą rozkopywano w szachownicę na prawej i lewej stronie naprzemiany, albo też rozsadzano nabojami wybuchowymi. Słupy telegraficzne wywracano, izolatory niszczone i druty przecinano. Wszystko to powstrzymało wielce nasz pościg. Nieprzyjaciółowi powiodło się powoli wydobyć się na lewym brzegu Wisły z naszego okręgu działania i zbliżyć się do swych terenów. Gdy Niemcy dokonali tego zadania, skorzystali ze swej rozległej sieci kolejowej, aby jak najszybciej dostarczyć na północ wojska i zebrać silne masy wojsk przeciw naszemu lewemu skrzydłu. W połowie listopada zauważono ofensywę niemiecką w okolicy między Wisłą i

Wartą. Ofensywa ta doprowadziła do walk, które obecnie rozwijają się na linii Płock-Łęczyca-Punewów. W Prusiech wschodnich, w okolicy Stołupian, usiłował nieprzyjaciół powstrzymać naszą ofensywę zapomocą poszczególnych oddziałów, lecz cofnął się, gdy próba ta się nie udała. W okolicy Działdowa i Nidborku akcja ciągnie się dalej. Dalej zawiera komunikat sztabu rosyjskiego ogólne informacje o walkach w Galicji, znane ze sprawozdań sztabowych austriackich.

Kontrofensywa niemiecka nad Wisłą.

Mediolan, 18. listopada. »Corriere della Sera« podkreśla zwycięską ofensywę niemiecką wzdłuż Wisły. Wielki jej sukces uwydatnia najlepiej liczba jeńców i zdobytych dział. Obecnie krytyka wojskowa włoska potwierdza, że kontrofensywa niemiecka po prawej i lewej stronie Wisły zamocila posuwanie się wojsk rosyjskich i marsz ten zniszczyła.

Wilhelm II. do jenerała Hindenburga.

Berlin, 18. listopada. »Berliner Tageblatt« donosi z Torunia: Jenerał pułkownik Hindenburg wydał następujący rozkaz do armii: Jego Cesarska Mość odpowiedział na moje wczorajsze telegraficzne uwiadomienie co następuje: Do jenerała pułkownika von Hindenburg. Za osiągnięte już wczoraj i dzisiaj wielce mówiące sukcesy w operacjach przez Pana rozpoczętych, przesyłam Panu wielce uradowany moje cesarskie podziękowanie. Również z najwyższym uznaniem wspominam o szefie pańskiego sztabu jenerału i innych pańskich pomocnikach. Mężnym, nigdy nie zawodzącym wojskom pańskim wyrażę Pan również moje pozdrowienie i podziękowanie za niedoścignione czyny w marszu i boju. Moje najlepsze życzenia towarzyszą Panu na dni następne.

Wilhelm I. R.

Jenerał pułkownik v. Hindenburg w rozkazie do armii dodaje do tego telegramu: Najwyższe to uznanie ma być dla nas bodźcem, abyśmy także i nadal wypełniali to, co do nas należy. Jenerał pułk. v. Hindenburg.

Niemiecka linia obronna.

Budapeszt, 20. listopada. Jak telegrafują z Chrystyanii do »Pester Lloyd«, nadchodzą tam pisma angielskie z licznymi dociekaniem na temat sytuacji wojennej. Uwagę zwracają doniesienia »Daily Mail«, której korespondent wojenny z Petersburga nadsyła uwagi o obecnym położeniu na terenie wschodnim walki.

Stwierdza on, że Niemcy przygotowali z góry długą linię obronną celem uchronienia swej granicy przed usiłowaną inwazją rosyjską, któ-

ra brali w rachubę od początku wojny. Linia ta sięga od Torunia, prawie aż do Krakowa. Umocniono ją bardzo silnie, gdyż idzie o to, aby zatrzymać napór nieprzyjaciela tak samo silnie, jak to stało się we Francji, w bitwie nad Aisneą.

Obecne położenie na wschodnim terenie walki przypomina w istocie sytuację, jaka utworzyła się we Francji po bitwie nad Marną. Niemcy cofnęli się przed Rosyanami, ale odwrót ten dobrowolny i strategiczny, odbył się ku przygotowanym z góry pozycjom, umocnionym usilną pracą wielu tygodni. Pozycje te opierają się o silną twierdzę toruńską i to jest wielka korzyść strategiczna Niemców. Sześć tysięcy robotników pracowało dniem i nocą, aby Toruń umocnić jeszcze bardziej i uczynić go gotowym na wszelki wypadek.

Bombardowanie Libawy.

Berlin, 20. listopada. Biuro Wolffa ogłasza: Doniesienie sztabu admirałackiego opiewa: W dniu 17. listopada niektóre części niemieckich sił bojowych na Bałkanie, zamknęły wjazdy do portu Libawy, zatapiając tam okręty i ostrzeliwały ważne stanowiska wojskowe. Łodzie torpedowe, które wtargnęły do wnętrza, stwierdziły, że w porcie nie było nieprzyjacielskich okrętów wojennych.

Rosyanie w Prusach Wschodnich.

Berlin, 21. listopada. Biuro Wolffa ogłasza: Wielka główna kwatera donosi: Na granicy Prus Wschodnich sytuacja jest niezmieniona. Na wschód od jezior opanowali Rosyanie nieobsadzone fortyfikacje polowe i stojące tam stare nieruchome armaty.

Bitwa pod Częstochową.

Berlin, 21. listopada. Biuro Wolffa donosi: Naczelna kwatera 21. listopada przed południem: Na zachodniej widowni boju jest położenie w zasadzie niezmienione. Prawie na całym froncie okazywał nieprzyjaciół żywą artyleryjską działalność. Operacje na wschodzie rozwijają się dalej. Ze wschodnich Prus nie da się nic donieść. Ściganie wroga, odpartego pod Mławą i Płockiem, trwa dalej. Pod Częstochową postępują nasze ataki. W okolicy na wschód od Częstochowy walczą nasze wojska ramię w ramię, z naszymi sprzymierzeńcami i zyskują na terenie. Naczelne dowództwo armii.

Walka pomiędzy Łodzią a Płockiem.

Berlin, 22. listopada. (C. k. biuro koresp.) Wielka kwatera główna donosi dnia 22. b. m. przed południem: W Królestwie Polskim odbywają się jeszcze walki o zwycięstwo. Pasowanie się na południe od Płocka, w okolicy Łodzi i koło Częstochowy, trwa w dalszym ciągu.

Wojna niemiecko-francuska.

Walki we Flandryi i Francji.

Berlin, 20. listopada. Biuro Wolffa ogłasza: Z głównej kwatery wojennej donoszą urzędowo: W zachodniej Flandryi i północnej Francji położenie jest niezmienione. Niemiecka flotylla powietrzna zmusiła podczas wycieczki wywiadowczej dwa nieprzyjacielskie aeroplany wojenne do wylądowania i wywołała upadek trzęciego. Z naszych aparatów jednego brak. Gwałtowny atak Francuzów na Servon w zachodnim kraju Argonnów został odparty wśród wielkich strat po stronie francuskiej. Nasze straty były małe.

Wojna angielsko-niemiecka.

80.000 strat w armii angielskiej.

Londyn, 21. listopada. Lord Newton oświadczył na zgromadzeniu, zwołanem w celu werbowania rekrutów, że straty angielskie, które podług oświadczenia Asquitha wynosiły w dniu 31. października 57.000 ludzi, obecnie wzrosły

do 80.000 ludzi. Niektóre bataliony straciły wszystkich oficerów. Dwie dywizje, które liczyły razem 37.000 ludzi, zredukowane zostały do 5300 ludzi.

Straty floty angielskiej.

Londyn, 21. listopada. W Izbie niższej na zapytanie lorda Beresforda odpowiedział Churchill, że ogólne straty floty od początku wojny wynoszą 228 oficerów zabitych, 37 rannych, 5 brak; marynarzy: 3455 zabitych, 428 rannych, 1 brak. Liczby te nie zawierają jeszcze ludzi, brakujących z brygady morskiej i z załogi krążownika »Goodhope«. W obu ostatnich wypadkach cyfry nie są jeszcze zupełne. Obliczają je razem na 1875 osób. Także liczba internowanych w Holandyi oficerów i marynarzy brygady morskiej nie jest w tem zestawieniu objęta.

Na dalsze pytania oświadczył imieniem rządu sekretarz parlamentu Tennand, że nie wysłano żadnych wojsk rosyjskich przez Anglię na zachodnio-europejski teren wojny.

Angielscy lotnicy nad Friedrichshafen.

Friedrichshafen, 21. listopada. (C. k. biuro koresp.) Dziś w południe ukazały się nad miastem dwa angielskie aeroplany i próbowały zaatakować zakład do budowy Zeppelinów. Jeden z lotników został wnet zestrzelony, podczas gdy drugiemu udało się uciec. Miał jednak wpaść do jeziora Bodeńskiego. Lotnicy rzucili 5 bomb, które uszkodziły dwa domy, zabiły 1 mężczyznę i zraniły 1 kobietę. Lotnik z zestrzelonego aeroplanu, angielski oficer marynarki został jako ciężko ranny oddany do szpitala.

Wojna Turcji z trójporozumieniem.

Zwycięskie walki na półwyspie Synajskim i na Kaukazie.

Konstantynopol, 18. listopada. Zawiadomienie głównej kwatery donosi: Na wszystkich terenach wojennych walki toczą się pomyślnie dalej. Nasze wojska operujące nad granicą Egiptu zajęły miejscowość Kalat Ul Nahl, położoną 120 kilometrów po tamtej stronie granicy i zatknęły chorągiew turecką.

Wojska, które przez Luzitan wtargnęły na teren rosyjski, przy pomocy Bożej pobiły Rosyan po silnej walce i zadały nieprzyjacielowi wielkie straty. 100 jeńców i dwa działa górskie wpadły w nasze ręce.

Bitwa na morzu Czarnem.

Konstantynopol, 19. listopada. Główna kwatera ogłasza następujący komunikat: Nasza flota, która wyjechała w poszukiwanie za flotą rosyjską na morze Czarne, napotkała na wysokości Sebastopola eskadrę, złożoną z dwóch okrętów pancernych i pięciu krążowników i rozpoczęła z nią walkę. Flota nieprzyjacielska cofnęła się w kierunku Sebastopola, ścigana przez nasze okręty wojenne. Rezultat walki będzie później ogłoszony.

Konstantynopol, 19. listopada. Agencja Otomańska ogłasza następujące doniesienie głównej kwatery. Cesarsko-otomańska flota zmusiła flotę rosyjską, która odważyła się ostrzeliwać Trapezund, do walki przed Sebastopolem. Jeden okręt pancerny rosyjski odniósł poważne uszkodzenia. Reszta floty rosyjskiej pod ochroną gęstej mgły uciekła w kierunku ku Sebastopolowi. Nasza flota ściga ją.

Zwycięstwa Turków na Kaukazie.

Konstantynopol, 20. listopada. Doniesienie głównej kwatery opiewa: Od dwóch dni nasza armia atakuje silnie armię rosyjską, która zajęła stanowiska na linii Azab-Zazak-Khochab. Przy Bożej pomocy nasza armia w szturmie na bagnety zajęła wzgórze w okolicy Azab, które nieprzyjaciół nadzwyczajnie był umocnił. Walka, która z niezmienną zaciętością trwa dalej, ma pomyślny dla nas przebieg. Nasze wojska, które posuwają się w kierunku ku Batum, zgottały nieprzyjacielowi dalszą wielką klęskę. Obsadziły Zavotlar i Kura. W Zavotlar zabrały Rosyanom chorągiew, pojmały do niewoli 6 oficerów, w tem jednego podpułkownika i kapitana kozaków oraz przeszło 100 żołnierzy; zdobyto

dalej 4 działa, jeden automobil, konie i wiele środków żywności. Straty rosyjskie są wielkie, reszta uciekła w nieporządku ku Batum. Nasze wojska, które posuwają się w Zair i Bajdżan, stoczyły w dniu 16. listopada walkę z silnym oddziałem rosyjskim koło Salmas. Rosyanie zostali pobici i stracili dwóch oficerów i 100 żołnierzy. Przywódcy szczepów perskich, którzy dotąd pozostawali w służbie rosyjskiej, przyłączyli się wraz ze swymi szczepami do naszych wojsk.

Zwycięska ofenzywa turecka.

Konstantynopol, 20. listopada. Komunikat naczelnej kwatery mówi: Dnia 17. listopada wzięły nasze wojska szturmem na bagnety wszelkie operowania w okolicy Artwina. Nieprzyjaciół uciekł, pozostawiając liczne trupy, mnóstwo materiału wojennego i ekwipunku.

Walki z główną siłą rosyjską na pograniczu Kaukazu są w dalszym toku. Po zaciętej utarczce pobiły nasze wojska Rosyan, którzy stali w Limanie na rosyjskim gruncie. Wojska rosyjskie ucierpiały wielkie straty i uciekły na drugi brzeg rzeki Czorsz.

Japończycy w Egipcie.

Rzym, 20. listopada. Dzienniki tutejsze donoszą, że 40 tysięcy żołnierzy japońskich znajduje się na okrętach w drodze do Egiptu. Między Anglią a Japonią doszła do skutku umowa, na mocy której obrona Egiptu powierzona zostanie 100.000 Japończykom. Wszystkie te wiadomości o jeździe Portugalczyków to znowu Japończyków do Egiptu, stwierdzają na pewno tylko jedno — że Anglia czuje się tam poważnie zagrożoną.

Wojna Anglii z Turcją.

Frankfurt, 21. listopada. Do »Frankfurter Ztg.« donoszą z Konstantynopola: Anglicy wysadzili na ląd w Koweit 4000 ludzi, na wyspach Bahrein w zatoce Perskiej 6000 ludzi, w Bender Buszir na wybrzeżach południowej Persyi 5000 wojsk indyjskich.

Turcy zatopili parowiec »Ekbatana« celem zamknięcia Szattel Arab i położyli także wiele min.

Zwycięskie walki tureckie.

Konstantynopol, 22. listopada. (C. k. biuro koresp.) Z głównej kwatery donoszą: Krążownik »Hamidie« bombardował i zniszczył dnia 20. b. m. stację iskrową i składy nafty w Tuapsse, leżące między Poti a Noworossyjskiem. Dnia 18. b. m. wywiązała się gwałtowna walka między angielskimi a tureckimi wojskami w Schutt-el-Arab (nad zatoką Perską). Straty nieprzyjaciela są znaczne. Zabrani do niewoli Anglicy oświadczyli, że komendant angielskiego wojska jest ranny. Strzał tureckiej kanonierki »Marmaris« spowodował na angielskiej kanonierce eksplozję.

Obwieszczenie.

Stawka powołanych obwieszczeniem powołania do służby orężnej w pospolitem ruszeniu roczników 1878 aż 1890 włącznie odbędzie się w następujących dniach:

I.

Miejsce stawki: Cieszyn.

Lokal: Sala miejskiej strzelnicy (w pobliżu dworca centr.).

Początek urzędowania: o godz. 8. rano.

We wtorek, 24. listopada dla gmin: Dolne Toszonowice, G. Toszonowice, Trzynieć, Trzarnowice, Trzycieć.

W środę, 25. listopada dla gmin: Wielopole, Zamarski, D. Żuków, G. Żuków, Żywocice, Beconowice.

We czwartek, 26. listopada dla gmin: Bukowiec, Bystrzyca, Gródek, Jabłonków, Istebna, Jaworzynka.

W piątek, 27. listopada dla gmin: Konia-ków, Karpętna, Koszarzyska, G. Łomna, Dolna Łomna, Łyżbice.

II.

Miejsce stawki: Cieszyn.

Lokal: Hala gimnastyczna, Stiftgasse Nr. 7. Początek urzędowania: o godz. 8. rano.

We środę, 25. listopada dla gmin: Milików, Mosty, p. Jabłonków, Nawsie, Nydek, Oldrychowice, Piosek, Tyra, Wędrynia.

We czwartek, 26. listopada, dla miasta Cieszyna: o godz. 8. rano pospolitacy roczników 1890, 1889 i 1888; o godz. 2. po południu pospolitacy roczników 1887, 1886 i 1885.

W piątek, 27. listopada dla miasta Cieszyna: o godz. 8. rano pospolitacy roczników 1884, 1883 i 1882; o godzinie 2. po południu pospolitacy roczników 1881, 1880, 1879 i 1878.

Wzywa się wchodzących w pogląd pospolitaków, ażeby w pół godziny przed rozpoczęciem urzędowania stawili się **punktualnie i czysto** przed komisją i to w dniu przeznaczonym w powyższym planie dla tej gminy, w której przebywają (a więc bez względu na to, czy gmina pobytu jest zarazem gminą przynależności pospolitaka, czy nie).

Zwolnieni od stawienia się przed komisją stawkową są wymienieni w obwieszczeniu powołania w punktach 1—6 pospolitacy.

Kartę legitymacyjną pospolitego ruszenia należy na każdy sposób ze sobą przynieść. Wszyscy pospolitacy muszą być w posiadaniu tego dokumentu i powinni dokumentu tego, jeżeli nie miało się to jeszcze stać, od przełożenia gminnego w miejscu pobytu zażądać.

Karta ta upoważnia do wolnej jazdy koleją i parowcami do miejsca stawki i z powrotem, jako też do miejsca narukowania. Musi ona przed każdą jazdą w stacyi wyjazdu u kasy osobowej zostać ostępowaną.

Na wypadek, gdyby przenocowanie pospolitaków w Cieszynie stało się koniecznym, powinni oni zgłosić się do miejskiego urzędu policyjnego w Cieszynie, który postara się dla nich o nocleg.

Co do ulg i stawki przynależnych do Bośni i Hercegowiny pospolitaków wskazuje się na obwieszczenie powołania.

Rukowanie pospolitaków:

1. Ci, którzy już przy musztrze byli a uznani zostali za zdolnych, powinni w dniu 20. listopada 1914 do wojskowej służby prezencyjnej rukować z swojego miejsca pobytu do wymienionej w karcie legitymacyjnej pospolitego ruszenia komendy pospolitego ruszenia.

2. Przeglądnięci po 21. listopadzie pospolitacy zostaną od musztry natychmiast do służby prezencyjnej pociągnięci.

3. Poleca się obowiązującym do musztry w ich własny minteresie, ażeby przynieśli ze sobą zimowe odzienie, deki, szalki na jadło, przybory do jedzenia jako też żywności na 3 dni. Za rzeczy te otrzymają odszkodowanie.

Nietrzymanie się według tego obwieszczenia karane będzie według istniejących przepisów ustawowych.

Cieszyn, dnia 18. listopada 1914.

C. k. Starostwo w Cieszynie.

C. k. starosta: Bobowski.

Austryacka pożyczka wojenna.

Jak wiadomo, odbywają się w czasie od 16. do 24. listopada 1914 na podstawie rozporządzenia cesarskiego z 4. sierpnia 1914, dz. u. p. nr. 202, dotyczącego podjęcia operacji kredytowych celem pokrycia wydatków na nadzwyczajne zarządzenia wojskowe z powodu zawikłań wojennych subskrypcje na 5 i pół procentową austryacką pożyczkę wojenną.

Nadzwyczaj doniosłą jest rzeczą, aby wynik tej operacji finansowej stał się zarazem manifestacją, świadczącą o ekonomicznej sile i zapobiegliwości, o zaufaniu i patriotycznym usposobieniu ludności.

Wobec tego, że z subskrypcją na tę pożyczkę połączony jest cały szereg ułatwień i korzyści, należy oczekiwać, że wszystkie warstwy ludności naszej ojczyzny wezmą udział w subskrypcji na tę pożyczkę i że z zapałem wezmą udział w zbrojeniach pieniężnych na te zapasy światowe w poczuciu solidarności i ze względu na ważne interesy obywateli państwowych, zawisłe od pomyślnego wyniku walki, do której nas zmuszono.

Należy w ten sposób zadokumentować usposobienie patriotyczne i miłość ojczyzny, należy spełnić obowiązek, a niech go spełni każdy

obywatel państwowy, i to nie tylko zamożny, ale także mniej zamożny, który małą kwotą zaoszczędził.

Nie wymaga się żadnej ofiary, lecz najpewniejszego umieszczenia kapitału na wysoki procent, i to na warunkach najdogodniejszych. Niechaj przeto wszyscy obywatele państwa jak jeden mąż, każdy wedle możliwości, wezmą udział w subskrypcji na wojenną pożyczkę i niech w ten patriotyczny sposób przyczynią się do świetnego wyniku pożyczki.

Ażeby umożliwić osobom mniej zamożnym i posiadającym małe wkładki w pocztowej kasie oszczędności przyczynić się w sposób patriotyczny do tej pożyczki i dać swój grosz w celu zebrania środków, których ojczyzna potrzebuje na zabezpieczenie naszej ziemi, na zwycięstwo naszej broni, urządził urząd pocztowej kasy oszczędności osobną kasę oszczędności rent, która to kasa umożliwi ludności wziąć udział już z wkładkami 25. 50 i 75 koron w pożyczce wojennej, wynoszącej 5 i pół procentu.

W myśl paragrafu 4. i 5. rozporządzeń cesarskich z dnia 13. października 1914, dz. u. p. nr. 279, dotyczących moratorium prywatnoprawnych pretensyj, mogą należności pieniężne, przysługujące osobom poszczególnym wobec banków, kas oszczędności, stowarzyszeń, spółek i innych instytucji kredytowych, czy to z rachunku bieżącego, czy to z wkładki na świadczenia kasowe lub na książeczki kas oszczędności być użyte bez żadnych ograniczeń jako wpłaty na pożyczkę państwową, i to przez przekazanie lub przesłanie kwoty subskrybowanej do kasy uprawnionej do przyjęcia subskrypcji.

Dalej udziela austryacko-węgierski bank, pocztowa kasa oszczędności i wojenna kasa pożyczkowa pożyczek na papiery wartościowe na umiarkowany procent i to obecnie na 5 i pół procent, ewentualnie w razie dalszego zniżenia bankowej stopy procentowej na jeszcze niższy procent, ażeby ci, którzy obecnie nie rozporządzają gotówką, mogli nabyć pożyczkę wojenną a potem pożyczkę w tym celu zrobioną mogli spłacić z późniejszych wpływów.

Należy przeto skorzystać z nadającej się sposobności korzystnego umieszczenia zbędnych pieniędzy lub swych oszczędności w pożyczce wojennej i to tem bardziej, że subskrybujący zyskuje przez to to, że procenta od pożyczki zrobionej w celu subskrybowania pożyczki państwowej są mniejsze aniżeli procenta przypadające od pożyczki wojennej.

Niechaj więc ludność skorzysta z tych ułatwień w subskrybowaniu na pożyczkę państwową i niechaj gorliwie weźmie udział w subskrypcji.

Walki w Belgii i Francji.

Wojenny sprawozdawca paryskiego »Information« komunikuje swemu piśmie niepokojące wiadomości z frontu:

Prawe skrzydło Niemców otrzymuje wciąż nowe posiłki i wzmacnia swą artylerję. Na kilku miejscach stosunek sił angielskich do niemieckich jest jak 1 do 10. Sprzymierzeni bronią silnie oszańcowanej linii na zachód od Dixmuiden, Ypres, Lille i Arras. Straty ich są znaczne, lecz straty Niemców są ośm razy większe.

Również »National Tidende« donosi z Rotterdamu, że Niemcy otrzymują wciąż posiłki z Gandawy i od południa, i czynią ogromne wysiłki, żeby zwieźć pod Ypern jak największą liczbę ciężkiej artylerji. Niemcy podejmują ustawicznie nocne ataki pod Ypern, popierane przez ciężką artylerję. »Deutsche Tageszeitung« donosi z Kopenhagi, że ataki na Dixmuiden i Ypern, przedsięwzięte w ostatnich dniach, były największą operacją od początku wojny. Współdziałały w nich większe masy wojska niż kiedykolwiek przedtem.

Jeden z takich ataków opisuje urzędowe sprawozdanie angielskie następująco: 11. b. m. pruska gwardya wykonała pod Ypern szalony atak na część naszych linii. Niemcy chcieli wykorzystać to, że nasze linie już przez poprzednie ataki piechoty były osłabione i uczynili ostatni wysiłek, aby się przedrzeć. Wojska angielskie były przez trzy godziny wystawione na najstraszniejsze bombardowanie, jakie dotychczas przeszły. Najpierw ruszyły do ataku pierwa i czwarta brygada pruskiej gwardyi w pełnej sile.

Te wyborowe wojska wysłano, aby się przedrzeć na punkcie, na którym rozbiły się poprzednie próby niemieckiej piechoty. Szturm odbył się z kolosalną odwagą i zaciętością. Ale dzięki dzielności naszych wojsk wtargnięcie do Ypern nie udało się. Liczebna przewaga Niemców umożliwiła im jednak przełamanie linii angielskiej na trzech punktach. Straty po obu stronach były znaczne.

Wogóle, według doniesień pism francuskich, zwłaszcza walki na linii Nieuport-Dixmuiden-Ypern-Armentieres, przybrały niesłychane, wprost fantastyczne rozmiary. Wskutek zwycięstwa Dixmuiden przez Niemców przesunęły się pozycje. Niemcy dążą widocznie do tego, żeby w tej stronie przyspieszyć swoje ostateczne zwycięstwo, zmusić lewe skrzydło francuskie do cofnięcia się, a potem poświęcić więcej sił wschodniemu frontowi wojny.

Sytuację w Arras opisuje tamtejszy biskup w liście do redakcji »Nord Maritime«: Od 31. października jesteśmy bez gazu, elektryczności, poczty, telefonu i telegrafu. Żyjemy pod ustawicznym ogniem niemieckiej artylerji. Miasto podobne jest do wielkiej trumny. Dotąd jest 400 domów uszkodzonych. Mieszkańcy mieszkają w piwnicach. Dziś uderzył granat w szpital, a kilka pocisków w kościół St. Gery. Zginęło przytem 30 osób, 17 jest zranionych.

Do Szanownych Czytelników.

Upraszamy usilnie Szanownych Prenumeratorów, zalegających z przedpłatą, o rychłe jej uiszczenie. Zadania czasopisma wzrosły wobec wypadków politycznych, których widownią stała się cała Europa. Władze polityczne i wojskowe pozwoliły prasie w ściśle określonych warunkach pracować bez przerwy, a tem gorliwiej, że bezpodstawne lub kłamliwe wieści ustnie głoszone, mogą wywołać niepokój w umysłach.

Prosimy Szan. Czytelników, aby nam ułatwiali pracę przez uiszczenie zaległości i odnawianie na czas prenumeraty, abyśmy mogli spełnić ciężką służbę w całej pełni.

Niepunktualność w płaceniu prenumeraty mogłaby nas narazić na trudności finansowe, tem bardziej, że wskutek ogromnego zastoju w handlu nie mamy obecnie prawie żadnego dochodu z inseratów, a prenumerata od abonentów, powołanych do wojska, zupełnie płynąć przestanie.

Z Cieszyna i okolicy.

Staraniem wspólnego Komitetu Obywatelskiego i Legionistów odbędzie się w dniu 29. listopada 1914. r. w sali p. Ad. Sikory w Nawsiu Uroczysty Wieczór Listopadowy na dochód Skarbu wojennego Legionów polskich. W programie: 1. Zagajenie. 2. Przemówienie dr. Koła. 3. Odczyt o 1831. r. Heleny Orszy Radlińskiej. 4. Śpiew solowy J. Zopotha, art. opery wrocławskiej. 5. Deklamacye. 6. Chór szkoły podchorążych. Początek punktualnie o godz. 6. wieczór. Ceny miejsc: I-rzędne 1 K 50 h, II-rzędne 1 K, III-rzędne 60 h. Wstęp na salę 30 hal.

Mianowanie. Dr. Karol Karowski, brat b. dziekana i proboszcza Józefa Karowskiego w Rudzicy, mianowany został przy ostatnim awansie listopadowym starszym lekarzem sztabowym II. klasy.

Powołanie pospolitego ruszenia z lat 1870 do 1890. Zwraca się uwagę, że także już zwolnieni landszturmiści powyższych roczników muszą się zjawić przy stawce. Na wypadek, gdyby ci obowiązani do landszturmu uznani zostali za odpowiednich do służby z bronią w pospolitem ruszeniu, mogą oni na nowo starać się o zwolnienie od służby w pospolitem ruszeniu.

Przeniesienie c. k. uzupełniających komend powiatowych. C. k. uzupełniająca komenda powiatowa (Ergänzungsbezirkskommando) nr. 10 została przeniesiona z Cieszyna do Frydku-za uzupełniającą komendą powiatową nr. 31 do Skoczowa, dokąd należy posyłać wszelkie podania i wpływy.

Ostrzeżenie przed rosyjskimi odezwaniami. Wychodzący w Mor. Ostrawie »Kuryer Polski«

z dnia 13. b. m. zamieszcza następujące ostrzeżenie: Otrzymujemy z c. k. komisaryatu policyjnego następujące obwieszczenie: Z rosyjskiej strony zdarzyły się próby rozszerzania odezwy p. t. »Odezwa do Słowian«, gdzie zachęcają Słowian austriackich do zajęcia stanowiska przychylnego wobec Rosyi. Otóż zwraca się uwagę na to, że przeciw każdemu, kto by nosił przy sobie takie odezwy, albo je rozszerzał, wystąpi władza jak najsurowiej. Takie samo ostrzeżenie przed rosyjskimi odezwaniami, które ukazały się w Bośni, ogłosił komisarz rządowy w Sarajewie.

Miejska aprowizacya. Magistrat miasta Cieszyna donosi, że począwszy od wtorku dnia 24. b. m., godz. 9. przed południem, sprzedawana będzie mąka żytnia (reżna) w ilościach 3 kg. w cenie 54 h za 1 kg. Miejsce sprzedaży znajduje się przy placu Demla nr. 11.

Austriacka pożyczka wojenna. Zwraca się uwagę na to, że i kasy oszczędności są uprawnione przyjmować subskrypcję na austriacką pożyczkę wojenną. Właściciele wkładek nie są wcale związani postanowieniami rozporządzenia dotyczącego moratorium prywatno-prawnych należności pieniężnych i mogą wziąć udział w subskrypcji na pożyczkę wojenną, gdyż wedle par. 5., ustęp 3, rozporządzenia cesarskiego z 27. września 1914, dz. u. p. nr. 261, względnie wedle par. 5, ustęp 3, rozporządzenia ministeryalnego z 13. października 1914, dz. u. p. nr. 279, można zażądać zwrotu wkładek za złożeniem książeczki wkładowej bez wszelkich ograniczeń, (jednakże z uwzględnieniem czasu wypowiedzenia, przepisane w książeczkach wkładowych) celem zrobienia wpłaty na pożyczkę państwa w drodze przekazania lub przesłania do kasy powołanej do przyjęcia. Kasy oszczędności będą się starały ułatwić publiczności subskrypcję a w szczególności przesłać na ten patriotyczny cel wkładki, których zwrotu zażądano celem zrobienia wpłaty na pożyczkę wojenną i to bez żądania poprzedniego wypowiedzenia wkładek w myśl statutów. Niechaj przeto wszyscy, posiadający wkładki w kasach oszczędności, skorzystają z nadającej się sposobności pewnej i dobrej lokacji swoich oszczędności.

Naśladowania godny przykład ofiarności i patriotyzmu złożyła gmina Ustron, przesyłając do składnicy patriotycznego komitetu pomocy w Bielsku 54 par rękawiczek, 64 par ogrzewaczy pulsów i 3 pary skarpetek dla żołnierzy śląskich, pełniących służbę w pułkach cieszyńskich. Te środki ochronne przeciw zimnu wykonały dzieci domu sierot i ochronki, oraz dzieci szkolne szkoły I. i II. w Ustroniu, pod nadzorem nauczycielek robót ręcznych Maryi Wąłach i H. Moli, częścią z wełny, której dostarczyła gmina Ustron, częścią zaś z wełny, którą przyniosły dzieci same. Wszystkim tym, którzy przy tem dopomagali, wyrażam serdeczne Bóg zapłać! C. k. starosta: Podczaski.

Śniegi i mrozy. W ubiegłym tygodniu spadł śnieg i pokrył góry i pola. Mrozy dochodzą do 10. stopni. Przepowiadają, że śnieg pozostanie, bo Łysa miała trzy razy biały czepiec. Prace jesienne są ukończone.

Wódka na Śląsku podróżowała o 8 K na hektolitrze.

Z Hermanic (koło Ostrawy). Na polowaniu w Hermanicach zastrzelony został na wzgórzu mostyniekiem czarny zając.

Z Mor. Ostrawy. Dnia 19. b. m. zabity został przez spadające kamienie na szybie »Głębina« górnik Rudolf Płaczek.

Z Ropicy. (Kradzież.) W tych dniach włamali się niewysłędzeni dotąd złodzieje do domu rzeźnika Jana Tomanka i ukradli tam ubrania i bieliznę w wartości około 300 K. Jednemu z jego sąsiadów skradziono zaś końską uprzęż.

Ze świtawy. (Z wittau, Morawa.) W tutejszym wojskowym szpitalu rezerwowym zmarł wskutek odniesionych ran pod Iwangorodem polski żołnierz Bogusław Czeys(?) rodem z Wielkiej Rutki (Głogów) w Galicyi. Dnia 14. b. m. pochowany został z wielką uroczystością. Ośmiu księży, wydział gminny, wszyscy ranni żołnierze, towarzystwo weteranów z muzyką i niezliczone tłumy ludu odprowadziły go do grobu honorowego. Nad grobem wypowiedział katecheta ks. Karol Fritscher wzruszającą przemowę żałobną. Uwiadomienie rodziców o śmierci syna było zupełnie niemożliwe. Niechże uczczenie nieboszczyka będzie przynajmniej

małą ulgą w smutku dla ciężko dotkniętych rodziców. Na łożu śmiertelnem czytywał zmarły »Gwiazdkę Cieszyńską«, której Administracya bezinteresownie dla rannych Polaków dostarcza.

Ranni i polegli. Lista strat nr. 41 obejmuje 21 oficerów i 313 żołnierzy zabitych, 122 oficerów i 3024 żołnierzy rannych i 3 oficerów i 91 żołnierzy wziętych do niewoli. Lista strat nr. 42 obejmuje 18 oficerów i 518 żołnierzy zabitych, 96 oficerów i 3324 żołnierzy rannych i 4 oficerów i 127 żołnierzy wziętych do niewoli. Lista strat nr. 43 obejmuje 27 oficerów i 492 żołnierzy zabitych, 59 oficerów i 2762 żołnierzy rannych i 16 oficerów i 210 żołnierzy wziętych do niewoli. Żołnierzy ze śląska objętych tą listą, ogłosiliśmy osobno. Lista strat nr. 44 obejmuje 17 oficerów i 865 żołnierzy zabitych, 76 oficerów i 2506 żołnierzy rannych i 2 oficerów i 4 żołnierzy wziętych do niewoli. Lista strat nr. 45 obejmuje 41 oficerów i 532 żołnierzy zabitych, 126 oficerów i 3015 żołnierzy rannych i 4 oficerów i 24 żołnierzy wziętych do niewoli. Lista strat nr. 52 obejmuje między innymi następujących żołnierzy z 100. p. p.: Badura Jan z Ogródzonej, ranny; Bobek Adam z Gutów, ranny; Bożek Jan z Dzieńmorowic, ranny; Borger Alfred z Witkowic, ranny; Brzezina Józef z Dobracic, ranny; Cholewa Edward z Mor. Ostrawy, zabity; Cicoń Dominik z Dzieńmorowic, ranny; Crha Józef z Frydku, ranny; Delong Karol z G. Suchej, ranny; Fiala Józef z Cieszyna, ranny; Figura Franciszek, ranny; Foltyn Henryk z Orłowej, ranny; Frydecki Karol z Witkowic, zabity; Głombek Franciszek z Olbrachcic, ranny; Gross Wilhelm z G. Biedowic, ranny; Hawlasek Franciszek z Bartowic, ranny; Heczek Józef z Karwiny, ranny; Herma Karol Jan z Aleksandrowic, ranny; Horyl Karol z Janowic, zabity; Kajzar Jan z Żyżbic, ranny; Kantor Jan z Milikowa, ranny; Kiekar Ludwik z D. Biedowic, ranny; Kocur Andrzej z D. Suchej, ranny; Kokesz Bogumił z Zabrzega (przy Ostrawie), ranny; Krejczy Józef z Wilamowic, ranny; Krupa Rudolf z W. Kończyc (pow. Frydek), ranny; Kubala Wincenty z Michałkowic, ranny; Kubosz Józef z Rychwałdu, ranny; Kufa Jan z Nawsia, ranny; Lazar Józef z Ustronia, ranny; Lorek Paweł z Jasienicy, ranny; Michalik Józef z Jaworzynki, ranny; Moskwa Henryk ze Stonawy, ranny; Mysliwiec Karol ze Skrzeczonia, ranny; Niemiec Karol ze Stonawy, ranny; Nytra Franciszek z W. Kończyc (pow. Frysztat), ranny; Ożana Rudolf z Pietwałdu, zabity; Pala Franciszek z Frysztatu, ranny; Podeszwa Jan z Mar. Gór, ranny; Pograbski Sylwester z Raju, ranny; Pojda Ludwik z Maźanowic, ranny; Polonski Rudolf z Pierśc, ranny; Rehane Antoni z Mistku, ranny; Szyroki Henryk z Rychwałdu, ranny; Skulina Rudolf z Cieszyna, zabity; Skutek Karol z Cieszyna, ranny; Słowik Karol z D. Biedowic, ranny; Sochor Antoni z Karwiny, ranny; Szczypka Alojzy z Zarzecz, ranny; Staszek Albin z Bruzowic, ranny; Stefek Paweł z Wędryni, ranny; Szatara Franciszek z Maźanowic, ranny; Szczerba Rudolf z D. Biedowic, ranny; Szczęsta Karol z Raju, ranny; Waszyczek Henryk z Bartowic, ranny; Wolny Antoni z Michałkowic, ranny; Wawrzyn Emil z Niem. Lutyni, ranny; Wojnar Emil z Cieszyna, ranny; Wojnar Jan z Nydku, ranny; Wojnar Karol z Nieborów, ranny; Zidek Jan z Radwanic, ranny. Z 31. p. landsturm: Badura Karol, ranny; Bubenik Jan, ranny; Bojko Paweł, ranny; Bonczek Karol, ranny; Chrobok Karol, zabity; Ciura Andrzej, ranny; Duda Stanisław, ranny; Glos Jan, ranny; Hanzel Franciszek, ranny; Hawlasek Franciszek, ranny; Herok Antoni, ranny; Janczar Józef, ranny; Kaleta Paweł, ranny; Kika Józef, ranny; Korda Walenty, ranny; Kreizl Jan, ranny; Krząszcz Jerzy, ranny; Kubus Ludwik, ranny; Lomzik Józef, zabity; Maak Augustyn, ranny; Malcharek Emil, ranny; Marynczak Karol, ranny; Miczek Józef, zabity; Olszar Franciszek, zabity; Ostafin Jakób, ranny; Pliszek Jan, ranny; Pokładnik Józef, ranny; Przeczek Jerzy, ranny; Sikora Paweł, ranny; Śniegoń Jerzy, ranny; Soszka Józef, ranny; Szotkowski Jan, ranny; Tyra Adam, ranny; Urban Franciszek, ranny; Wodiczka Alojzy, ranny; Złoty Józef, ranny. Gembal Władysław, kanonier rezerw. ze Skoczowa, utopił się w rzece San; Śliwa Józef, szer. z Pol. Ostrawy z 57. p. p., ranny.

Rozmaiatości.

Miliard na pożyczkę wojenną. Jak donosi »N. Fr. Presse«, subskrypcje na austriacką pożyczkę wojenną doszły do jednego miliarda i jest uprawniona nadzieja, że jeszcze znaczna część drugiego miliarda będzie subskrybowana. Ponieważ subskrypcja na węgierską pożyczkę wojenną już teraz wykazuje pomyślny wynik,

pewnem jest, że ta gospodarcza siła monarchii wszędzie wywoła bardzo wielkie wrażenie.

Normy żywności. Według ogłoszenia magistratu krakowskiego norma żywienia jednej osoby (z wykluczeniem mięsa, jaj i mleka) na 3 miesiące wynosi: 45 kg. maki, 13.5 kg. ryżu lub kaszy, 11.25 kg. drożdży, 22.5 ziemniaków, 2.7 kg. soli, 9 kg. słoniny, masła, sadła, 1.35 kg. kakao, herbaty, kawy, 4.5 kg. cukru, 2.25 kg. sera (suchego), 9 kg. śledzi, 2.25 kg. solonej ryby. Przypraw korzennych (pieprz, cebula) potrzeba 2 gr. dziennie. W tych cyfrach zatrzymany jest stosunek: 100 gr. białka, 90 gr. tłuszczu i 500 gr. węglowodanu dziennie, co jest zupełnie wystarczającym. Opuścić można pozycje: śledź, ryby, ser, a zwiększyć ilość maki do 54 kg., a ziemniaków do 33.75 kilogramów.

Statystyka austr. »Czerwonego Krzyża«. »Czerwony Krzyż« opracował statystykę, według której liczba rannych i chorych austr. żołnierzy wynosi 248.000. Do tej liczby nie są wliczeni ranni i chorzy węgierskiego »Czerwonego Krzyża«. Polegli i jeńcy nie są objęci tą statystyką.

UCZNIA

do nauki przyjmie Karol Jakubetz, kupiec w Skoczowie.

Polecamy

KALENDARZ

Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra
na rok 1915.

rocznik 31., zawierający kalendarium, przepisy pocztowe, spis jarmarków, piękne powiastki z życia ludu śląskiego, rady gospodarcze itd. Cena 1 egzemplarza 40 h, z przesyłką pocztową 50 h. — Do nabycia we wszystkich księgarniach, w drukarni Dziedzictwa i w Sekretaryacie katolickim w Cieszynie.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYŃSKIE. Tel. nr. 180.

Dość wentylowane lokale.

Dość wybór czasopism.

Piwo piśnieńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie.

Dość skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarnia.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU — Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

wkładki na oszczędność

(płaci od nich

Czeki pocztowe
na żądanie.

4 1/2 %

Czeki pocztowe
na żądanie.

od dnia następnego po wpłacie.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Wzrosty i przesyłki pocztowe:
Rocznik 7 K — b
Półrocznik 3 „ 50 „
Miesięcznik 1 „ 75 „
Dla przesyłki pocztowej:
Rocznik 6 K — b
Półrocznik 3 „ — „
Miesięcznik 1 „ — „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszyńsku: Drukarnia „Dziennikowa“, plac Teatralny 8; księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefana (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec „pod Modrą“, w Moguminie (dworzec); Otto Müller; w Melniku Jerzy Sento, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopiisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszyńsku, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszyńsku.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszyńsku, piątek, dnia 27. listopada 1914.

Nr. 95.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcą się młodzieżą katolicką im. bł. Melchiora Grodzkiego“ w Cieszyńsku.

Cieężkie walki w Królestwie Polskim. - Austro-węgierskie wojska zajęły dotąd 29.000 jeńców i zdobyły 49 karabinów maszynowych.

Wojna austriacko-serbska.

Zwycięskie walki w Serbii.

Wiedeń, 25. listopada. (C. k. Biuro koresp.) Nad rzeką Kolubara wywiązały się większe walki. Przeciwnik nie był w stanie cofnąć się do Arangelovac—Gr.-Milanovacu i musiał wszystkie swoje siły, którymi jeszcze rozporządza, już teraz nam przeciwstawić. Nasze wojska przekroczyły wszędzie wśród ciężkich walk zabagnioną dolinę Kolubary i postąpiły w ataku na wschodnie wzgórza. Kilka gwałtownych kontrataków nieprzyjacielskich rezerw odpartych zostało z ciężkimi stratami dla przeciwnika. Podnieść należy licznych jeńców i zbiegów. Na południowy wschód od Valjewa przekroczyły nasze wojska wśród walk śniegiem pokryte grzbioty Maljemu i Suvoboru. Zajęliśmy tamże wczoraj 10 oficerów i przeszło 300 żołnierzy i zdobyliśmy 3 karabiny maszynowe.

Minister wojny Kroatin przybył do wojsk operujących na Bałkanie, aby się osobiście poinformować o potrzebach wojsk i zetknąć się z ich komendantami.

Potiorek, zbrojmistrz.

Wojna austriacko-rosyjska.

Dzielna obrona Przemyśla.

Dnia 20. listopada odparła wycieczka z Przemyśla daleko w tył wojska otaczające przed zachodnim i południowo-zachodnim frontem twierdzy. Nieprzyjaciół trzyma się obecnie poza obrębem donosności dział (außer Geschütz-ertrag).

Straty Rosyan.

Berno szwajcarskie, 23. listopada. Według doniesień pism neutralnych, straty Rosyan do dnia 1. listopada przedstawiają się jak następuje:

Zabitych 327.000, rannych 575.000, jeńców wojennych 232.000.

Walki w Królestwie i w Galicji.

Wiedeń, 24. listopada. (C. k. Biuro koresp.) Urzędowo ogłaszają:

W Królestwie Polskim nie zapadło jeszcze rozstrzygnięcia. Sprzymierzeni prowadzą dalej ataki na wschód od Częstochowy i na północny wschód od Krakowa.

Przy zdobyciu miejscowości Pilica wzięły nasze wojska wczoraj 2400 jeńców.

Ogień naszej ciężkiej artylerii ma potężne działanie.

Walki w Galicji.

Rosyjskie siły, które posunęły się naprzód przez dolny Dunajec, nie zdołały się przedrzeć.

Położenie wojenne przyniosło to z sobą, żeśmy poszczególne przełęcze karpackie przejściowo pozostawili nieprzyjacielowi.

Legioniści w bitwie pod Krzywopłotami.

W ostatnich bojach pod Wolbromiem brały również udział dwa bataliony z pułku Piłsudskiego. Losy bitwy rzuciły, że przez pewien czas bataliony nasze IV. i VI. walczyć musiały zupełnie odosobnione, pod ciężkim, krzyżowym ogniem nieprzyjacielskim. Bataliony te, szczególnie VI., poniosły ciężkie straty, wykazały jednak wielką wytrwałość w ogniu, tem niezwykłą, że znaczna ich część składała się z rekrutów świeżo zwerbowanych. Za dzielne zachowanie się otrzymały oddziały powinszowanie władzy i kilka krzyżów za waleczność, gdyż zgodnie z opinią wszystkich świeciły przykładem zimnej krwi i spokoju w silnym ogniu nieprzyjacielskim. Podnieść również trzeba dzielne zachowanie się artylerii Legionów, której część, chcąc dopomóc piechocie, wyjechała na odkryte a zbliżone do nieprzyjaciela pozycje, by swym ogniem powstrzymać lub przynajmniej zmniejszyć skuteczność strzałów nieprzyjacielskich.

W walce owej pod Krzywopłotami dowodził całym oddziałem Mieczysław Trojanowski, który został ranny w ramię.

Walki w Królestwie i w Galicji.

Wojna mimo ostrej zimy. — Dotychczas 110.000 jeńców.

Wiedeń, 25. listopada. Wojna w Królestwie Polskim, mimo ostrej zimy, gwałtownie toczy się dalej po obu stronach walczących.

Wojska nasze zdobyły kilka punktów oparcia, głównie zyskały na terenie w stronę Wolbromia i po obu stronach wioski Pilicy; wzięty znowu mnóstwo jeńców.

Poza tem położenie nie zmieniło się.

W całej monarchii znajduje się obecnie 110.000 jeńców, w tej liczbie 1000 oficerów.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hoefler, generał-major.

Wiedeń, 25. listopada. (C. k. Biuro koresp.) Olbrzymie pasowanie się w Królestwie Polskim trwa w dalszym ciągu. Dotąd zajęły nasze wojska 29.000 jeńców i zdobyły 49 karabinów maszynowych i wiele innego materiału wojennego.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hoefler, generał-major.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Na widowni wojny.

W walkach około Łodzi i na wschód od Częstochowy nie zapadło dotąd rozstrzygnięcia. Ponieważ dwa te miasta oddziela przestrzeń, wynosząca w prostej linii 100 kilometr., przeto trudno na razie osądzić, czy wchodzi tu w grę jedna linia bojowa, lub też czy walki toczą się na dwóch odrębnych, nie pozostających z sobą w bezpośrednim związku polach bitwy. Jest widoczne, że wojska rosyjskie, pobite 15. b. m. pod Włocławkiem względnie pod Kutnem, otrzymawszy prawdopodobnie mniej lub więcej znaczne posiłki, stawiają obecnie zacięty opór armii generała-pułkownika Hindenburga, która odrzucić je zamierza w kierunku południowym i w ten sposób zagrozić drogę do nowego punktu oparcia, t. j. do stolicy Królestwa Polskiego.

Sztab rosyjski o walkach w Królestwie.

Mediolan, 23. listopada. Z Petersburga telegrafują: Wydany ostatnio komunikat sztabu generalnego rosyjskiego brzmi jak następuje: Wysiłki Niemców zmierzają do tego, aby przełamać nasz front między Wisłą a Wartą. Ofensywa, jaką przedsięwzięliśmy d. 19. listopada, powiodła się częściowo, gdyż na północny zachód od Łodzi zdobyliśmy jedną ciężką baterię i dziesięć karabinów maszynowych i wzięliśmy paruset jeńców.

Zacięte walki odbywają się na linii Częstochowa-Kraków i mają przebieg normalny.

Nowe siły rosyjskie pod Warszawą.

Berlin, 24. listopada. Wielka kwatera donosi: W Polsce wystąpienie nowych sił rosyjskich od strony Warszawy odracza jeszcze rozstrzygnięcie. Na wschód od Częstochowy i na północny wschód od Krakowa ataki wojsk sprzymierzonych trwają dalej.

W Prusiech Wschodnich sytuacja jest niezmienną.

Berlin, 24. listopada. W Prusiech Wschodnich bronią nasze wojska dotychczas swych pozycji. Tak samo na północny wschód od Pojezierza.

W północnej Polsce nie doszło dotychczas do rozstrzygnięcia ciężkich walk, będących w toku. W południowej Polsce zmagają się przeciwnicy w okolicy Częstochowy. Na północ od Krakowa postępuje atak dalej.

Urządowe rosyjskie doniesienie, według którego generałowie v. Liebert i Pannwitz dostali się w Prusiech Wschodnich do niewoli, jest prostym wymysłem. Pierwszy jest w Berlinie, drugi na czele swych wojsk. Obaj od dłuższego czasu nie byli w Prusiech Wschodnich.

Naczelne dowództwo armii.

Udaremniona ofenzywa rosyjska.

Berlin, 25. listopada. (C. k. Biuro koresp.) W Prusach Wschodnich odparły nasze wojska wszystkie rosyjskie ataki. Ofenzywa rosyjska z kierunku Warszawy rozbiła się. W okolicy Łowicza, Strykowa, Brzeziny i w okolicy na wschód od Częstochowy rozbiły się wszystkie rosyjskie ataki przed naszym frontem.

Wojna niemiecko-francuska.

Utrudnienie operacji wojennych w Belgii i Francji.

Kopenhaga, 23. listopada. Z Paryża donoszą: W Belgii i północnej Francji panują zimna i śniegi. Wzdłuż frontu panuje cisza, ponieważ zimno zmusza obie strony do zawieszenia kroków wojennych. Według doniesienia z Paryża, wojsko otrzymało od ministerstwa wojny 1,136.000 koców, 1,106.000 poduszek, tudzież w dostatecznej ilości bieliznę zimową.

Walki w Belgii i Francji.

Berlin, 24. listopada. Walki pod Nieuport i Ypera trwają dalej. Mała eskadra angielska, która się dwa razy zbliżyła do wybrzeża, została przez naszą artylerię odpędzona. Ogień dział marynarki angielskiej pozostał bez skutku. W Lesie Argońskim zyskujemy teren krok za krokiem. Wydzieramy Francuzom jeden rów strzelecki po drugim, jeden punkt oparcia po drugim. Codziennie bierze się pewną liczbę nieprzyjaciół do niewoli. Gwałtowny rekonesans, skierowany przeciw naszym stanowiskom na wschód od Mozeli, spotkał się z kontratakami i nie powiódł się.

Berlin, 24. listopada. Z naczelnej kwatery dnia 24. listopada przed południem. Angielskie okręty zjawiały się również wczoraj na wybrzeżu Flandryjskim i ostrzeliwały Zeebrügge. Nasze wojska ucierpiały stąd tylko nieznaczne szkody. Tylko szereg belgijskich wieśniaków zabito lub zraniono. Na zachodzie nie zdarzyło się nic poważnego.

Wojna angielsko-niemiecka.

Kolonie nie szczędzą ofiar dla Anglii.

Londyn, 22. listopada. »Times« donoszą z Melbourne: W domu reprezentantów oświadczył prezes ministrów, że rząd chce podjąć kroki, by wyćwiczyć nieograniczoną ilość żołnierzy, mających w razie potrzeby wziąć udział w wojnie. Poczyniono już skarbowe i inne przygotowania, zmierzające do tego, by rząd australijski mógł wysłać kontyngent za kontyngentem.

Ottawa, 22. listopada. Biuro Reutersa donosi: Prezydent ministrów oświadczył, że Kanada zmobilizuje dalsze wojska i że jeszcze przed końcem roku stanie pod bronią 108.000 żołnierzy.

Angielscy lotnicy nad Friedrichshafen.

Friedrichshafen, 23. listopada. Bomba, którą tu rzucił pewien lotnik, zabiła pomocnika krawieckiego, rodem ze Szwajcarii i raniła dwie kobiety ciężko. Lotnik sam został ciężko zraniony. Przypuszczenie, jakoby drugi lotnik utonął w jeziorze Bodeńskim, nie potwierdza się. Ów drugi lotnik, jadący dość nisko ponad Manzell, rzucił bombę, która jednak nie wyrządziła szkody.

Zatopienie niemieckiej łodzi podwodnej.

Berlin, 24. listopada. Według urzędowego sprawozdania angielskiej admiralicy z dnia 23. listopada zatopił angielski statek patrolowy niemiecką łódź podwodną »U 18« na północnych wybrzeżach Szkotlandii. Według doniesienia biura Reutersa wydobyl angielski kontr-torpedowiec Garrick trzech oficerów i 23 majtków z nurtów morskich. 12 marynarzy zatono.

Wojna turecko-angielska.

Walki w Mezopotamii.

Konstantynopol, 22. listopada. Komunikat »Agence Ottomane«. Nasze na Batum maszerujące siły przepędziły nieprzyjacielskie wojska zupełnie na drugi brzeg rzeki Czeroch. Okolicę tę obsadziliśmy. Dalej pomaszerowały nasze wojska na Artwinu i obsadziły tę miejscowość. Według wiadomości o walce nad Szatt-el-Arabem skonstatowano, że Anglicy stracili w tym boju 700 zabitych i 1000 rannych.

Turcy nad kanałem Suezkim.

Konstantynopol, 23. listopada. Z głównej kwatery donoszą urzędowo: Wojska tureckie przybyły nad kanał Suezki. Koło Kantary przyszło do walki, w której Anglicy zostali pobici i wśród wielkich strat uciekli.

Konstantynopol, 23. listopada. Agencja Otomańska ogłasza następujący komunikat głównej kwatery: Z pomocą Bożą wojska nasze dotarły do kanału Suezkiego. W walce, którą stoczono między Kantarą a Kertebe, dwoma miejscowościami, położonemi w oddaleniu 30 kilometrów na wschód od kanału, kilku oficerów i wielu żołnierzy zostało zabitych i bardzo wielu rannych. Zabraliśmy dosyć dużą ilość jeńców. Wojska angielskie cofnęły się w nieuporządkowanej ucieczce.

Portugalia przyłącza się do trójporzumienia.

Lizbona, 25. listopada. (C. k. Biuro koresp.) Biuro Reutersa donosi: Po złożeniu przez prezydenta ministrów odpowiedniego oświadczenia w kongresie, przyjął tenże jednogłośnie projekt ustawy, upoważniającej rząd do wmięszania się na podstawie przymierza z Anglią, do obecnego międzynarodowego konfliktu w sposób, który uzna za odpowiedni, i do przeprowadzenia w tym celu potrzebnych zarządzeń. Ogłoszenie częściowej mobilizacji ma być wydane dziś lub jutro.

Stanowisko Bułgarii.

Paryż, 23. listopada. »Temps« donosi z Bukaresztu: Wszystkie stronnictwa bułgarskie zgodne są w tem, że kraj ten, zanim weźmie udział w wojnie, musi mieć gwarancje uczestnictwa swoich marzeń narodowych. Bułgaria dała już dowody swojej miłości pokoju, gdyby jednak przeciw dała się porwać, to tylko po otrzymaniu zapewnienia ze strony wojujących grup, że życzenia jej narodowe będą spełnione.

Pogłoski o pokoju.

Kopenhaga, 23. listopada. (T. B. K.) »Politiken« pisze: Coraz więcej mówi się o pokoju. Od początku tego miesiąca rozszerza »Daily Chronicle« wiadomości, jakoby Niemcy próbowali zbliżyć się do wpływowych Francuzów, chcąc ich wybadać, czy Francja zgodziłaby się na propozycję pokojową za odstąpienie Metz i Alzacji. 14 dni później wydrukowała »Mor-

ning Post« telegram z Rzymu, że Niemcy dążą do pokoju z Rosją. Teraz ogłaszają »Daily News« wiadomość korespondenta z Waszyngtonu, że Niemcy prosili rząd Stanów Zjednoczonych o pośrednictwo pokojowe. »Daily News« przynosiły, mimo że są organem rządowym, podczas obecnej wojny najróżnorodniejsze wiadomości równej wartości jak »Daily Chronicle« i »Morning Post«. Należy wobec tego wszelkie wiadomości o blizkich nadziejach pokojowych przyjmować jak najostrożniej, gdyż są one widocznie tylko do tego przeznaczone, by w Anglii zachować dobry nastrój. Jest rzeczą chwilowo zupełnie wykluczoną, by rząd niemiecki myślał o układach pokojowych. Najniższą ceną za pokój byłoby w każdym razie opuszczenie Belgii i kontrybucja kilkumiliardowa, a przecież dotychczas stoi wojsko niemieckie na obcym gruncie a flota Niemiec nie wystąpiła wcale na widownię. Z tej przyczyny wydawałaby się propozycja pokojowa w oczach ludu niemieckiego zdradą i marnotrawieniem dotychczas poniesionych wielkich ofiar. Z wojny rozpoczętej o panowanie nad światem nie podobna wycofać się po trzech lub czterech miesiącach.

Ojciec św. o wojnie.

Ojciec św. Benedykt XV. wydał do biskupów świata katolickiego encyklikę w sprawie wojny.

Przy wstąpieniu na Stolicę św. — rozpoczął się encyklika — dwojakie uczucia ożywiały duszę Ojca św. Pierwsze to boleść z powodu porażenia godnej sytuacji, w jakiej znajduje się obecnie świat; drugie — to radość ze stanu, w jakim poprzednik Ojca św. pozostawił Kościół katolicki. Papież kreśli straszny obraz wojny, obraz krwi i nieszczęścia, który przywiódł Mu na pamięć ostatnie słowa poprzednika i powołuje Go do rozpoczęcia od nich pracy namiestnika Chrystusowego. Ojciec św. zaklina władców i narody, aby położyły kres walce bratobójczej.

Ale inna jeszcze wojna zasmuca serce Ojca św.: wojna w dziedzinie ducha, niemniej zgubna. Ta wojna stała się zaczątkiem walki obecnej orężnej. Główne jej przyczyny, to brak szczerzej miłości bliźniego, wgarda i niesprawiedliwość w stosunkach między poszczególnymi klasami społecznymi, a zwłaszcza to, że dobra materialne stały się jedynym celem ludzkości. Gdyby tych nieprzyjaciół skutecznie zwalczano, pokój i dobrobyt powróciłby na ziemię. Niema ducha miłości braterskiej, który szerzył Zbawiciel. Narody, stany, ludzie, rozdzieleni są między sobą samolubstwem.

Wywołało to brak poszanowania władzy. Wzięły między władzami, a władanymi rozluźniały się coraz bardziej, od chwili, gdy ludzki i społeczny autorytet poczęto czynić niezależnym od Boga. Książęta i władcy winni zastanowić się, czy rozsądnem jest oddzielać Chrystusa od religii, czy dobrze jest usuwać naukę ewangelii młodych pokoleń? Skoro podkopano w ten sposób dwie podstawy spójni społecznej: miłość bliźniego i poszanowanie władzy, trudno dziwić się, że ci, którym szczęście sprzyja i ci, którzy się zważają wydziedziczonymi, walczą ze sobą. Przeciw temu wysunąć trzeba zasadę ewangelii: miłość wzajemną. Miłość ta sprawi, że wszyscy będą uprawiali cnoty chrześcijańskie wobec małuczkich, małuczcy zaś będą mieli do nich zaufanie. W tym celu należy jednak zniszczyć i wyrwać istotny korzeń wszystkiego złego. Jest nim materialny dobrobyt, który stał się wyłącznym celem życia. Należy wzmocnić wiarę w rzeczy nadprzyrodzone, a przez to nadzieję dóbr wiecznych.

Przechodząc do spraw kościelnych, Papież omawia rozwinięcie hierarchii, ulepszenie wykształcenia młodych pokoleń kleru, obronę wiary, rozszerzanie misyj. Ojciec św. oświadcza, że pragnie łagodzić wszelkie powstające niezgodności i przeszkadzać powstawaniu nowych. Należy odrzucić wszelkie zapatrywania osobiste i nieuznawane przez Kościół nauki, gdyż to przyprowadzi do rozdziału. Nauka katolicka musi zajmować się utrzymaniem czystości wiary. Trzeba wyćwiczyć chwałostwo modernizmu, który wiedzie na bezdroża. Z wyznaniem wiary musi złączyć się przykład wzajemny jako potężny bodziec dobrego. Należy zwiększać liczbę związków i stowarzyszeń katolickich, które jednak muszą pozostać wierne zasadom, wydanym już

lub wydać się mającym przez Stolicę św. Biskupi winni jak najusilniej starać się o wykształcenie kleryków i księży, duchowieństwo winno być zgodne i posłuszne biskupom.

Encyklika kończy się życzeniem pokoju dla narodów. Znajdą one w pokoju nieocenione dobra, a Kościół doczeka się w nim potrzebnej wolności. Należy modlić się o pokój i wzywać wstawiennictwa N. Maryi Panny, której zleca Ojciec św. siebie, Stolicę św. i dusze, odkupione przez Chrystusa Pana.

U Hindenburga.

Współpracownik „Neue Freie Presse”, Paweł Goldmann, był w tych dniach w głównej kwaterze generała Hindenburga i został przez niego zaproszony na wspólną kolację, w której wzięło jeszcze udział kilkunastu oficerów. Goldmann podaje ze swojej wizyty bardzo obszerne sprawozdanie, z którego wyjmujemy tylko bardziej zajmujące ustępy.

Na pytanie o Rosyan, odpowiada ekscelecya Hindenburg: »Także Rosyanie są dobrymi żołnierzami. Mają karność, a karność ostatecznie rozstrzygnie o losie tej wojny. Ale karność rosyjska jest inna niż niemiecka i austro-węgierska. W naszych wojskach karność pochodzi z ducha i sumienia, w rosyjskim jest ona raczej niemem, tępem posłuszeństwem. Rosyanin stoi, bo mu stać kazano. Co prawda, wtedy stoi, jak przygwożdżony. Sprawdzają się o nim jeszcze dziś słowa Napoleona: »Nie wystarczy zabić Rosyanina, trzeba go jeszcze przewrócić.« Rosyanie wiele się nauczyli od czasu wojny z Japonią. Ich siłą są obwarowania w polu. Ale teraz z zakopywaniem się w ziemi będzie wnet koniec, gdy ziemia twardo zamarnie. To jest jedna korzyść, którą nam kampania zimowa daje przeciw Rosyanom. Gdy nie będą już mogli zapaść w ziemi, źle im pójdzie.

Nie boimy się Rosyan wcale, nie boimy się także ich przemocy liczebnej. Ta przemoc jest też ich główną bronią. Kto walczy z Rosyanami, walczy z przemocą. Pod Szczytnem byli trzy razy silniejsi od nas, a nie pomogło to im. Liczba, nawet nadmierna, nie jest rozstrzygającą, a w obecnym stadium wojny jeszcze mniej niż dotychczas. Choćby przyszli na nasze granice, jak olbrzymi walec drogowy, nie zwalczą nas. Przeciwnie: Rosyanie są zmęczeni. Niech mówią i robią co chcą, wszystkie oznaki wskazują na to, że wnet będzie z nimi koniec. Zaczyna im brakować broni i amunicji. Jeńcy przychodzą i pokazują ręką na usta. To znaczy, że są głodni. Nawet oficerom brak żywności. Niedawno schwytaliśmy jednego, przebranego za chłopca. Miał być zastrzelony jako szpieg, ale pokazało się, że tylko dlatego użył przebrania, aby znaleźć pożywienie. I kraj także cierpi nędzę. W Łodzi panuje głód. To jest ubolewania godne, a jednak tak jest dobrze. Sentymencjonalnością nie prowadzi się wojny. Czem nielitościwiej się ją prowadzi, tem litościwszą jest ona w rzeczywistości, los tem rychlej się skończy. Najhumanitarniejszym sposobem jest i pozostanie taki, który prowadzi do jak najszybszego pokoju. W Królestwie Polskim jest brak węgla, ponieważ rosyjski rewir węglowy my obsadziliśmy. Nie wiem, czy Petersburg sprowadza swój węgiel z Królestwa. Ale choćby go sprowadzał nawet z Anglii, jakże go przywiezie, gdy porty na północy zamarną?

Także ze sposobu, w jaki biją się teraz wojska rosyjskie, miarkuje się, że już niedługo wytrzymają. Wojna z Rosją jest przedewszystkiem kwestią nerwów. Jeżeli Niemcy i Austro-Węgry będą miały nerwy silniejsze i przetrzymają — a tak się stanie — to zwyciężą.

Pułkownik Hoffmann dodał: »Mamy uczucie absolutnej wyższości nad Rosyanami. Musimy zwyciężyć i zwyciężymy.« A generał Ludendorff, milczący zwykle, jak Moltke, przytwierdza: »Tak zrobimy.«

Rozmowa zeszła potem na wyprawę przeciw Dęblinowi i Warszawie. »Głównym jej celem — wyjaśniają oficerzy — było zniszczyć kolej do Warszawy. To się też udało. Gdyby nam były przy tej sposobności wpadły w ręce Warszawa i Dęblin, nie powiedzielibyśmy: nie. Ale na to nie liczyliśmy. Zato kolej zniszczyliśmy gruntownie. Rosyanie umieją wprowadzić doskonale naprawiać zepsute koleje, ale to kosztuje

tygodniami czasu, i to był nasz plan. Potem oddaliśmy się trochę — w sam raz tak daleko, aby Rosyanom dał się odczuć brak kolei, ale nie dalej. Teraz dopiero ujawniło się bezgraniczne zaufanie wojsk do swego sztabu. Ruch odwrotowy jest wielką próbą obciążenia tego zaufania; próba wypadła znakomicie. Wojska powiedziały sobie, że idzie tu o plan strategiczny, wykonały marsz wstecz w doskonałym porządku i pozostały w pełnym otuchy nastroju. Były przekonane, że wnet pójdą naprzód i nie omyliły się.«

Sily wojskowe w dawniejszych wojnach.

Pożoga wojenna, która ogarnęła całą prawie Europę, spowodowała wysłanie w pole równocześnie takiej siły zbrojnej, jakiej stara Europa nigdy nie widziała. Przyjmując pobieżnie dane urzędowe, widzimy po stronie Austrii i Niemiec 7 milionów żołnierzy, a faktem jest, że liczby, podawane przez zarządy wojskowe do wiadomości publicznej, są mniejsze, niż w rzeczywistości. Zajmującym jest porównanie olbrzymich cyfr wojennych dzisiejszych z cyframi sił zbrojnych z dawniejszych czasów.

W r. 490 przed narodzeniem Chrystusa rozporządzał Milcyades pod Maratonem w walce przeciw Dariuszowi 11.000 ludzi. Wojsko króla perskiego liczyło 100.000 ludzi, nie rozwinęło się jednak całe. W 150 lat później pobił Aleksander Wielki wojsko perskie nad rzeką Granikiem w 35.000 ludzi. Tak skromną była armia wielkiego wodza, który zapomocą niej wyruszył na podbój Azji. Sławny wódz starożytności Hannibal wpadł na czele 60.000 armii, zdziesiątkowanej podczas przejścia przez Alpy, na tyły państwa rzymskiego. Pompejusz wystawił przeciw Cezarowi pod Farsalus (r. 48 przed nar. Chrystusa) 45.000 ludzi, podczas gdy Cezar miał tylko 20 tysięcy. W czasach najświetniejszych rzymskiego państwa, gdy Rzym panował nad całą znaną ziemią, liczyła armia Augusta około 300.000 piechoty i 9000 jeźdźców.

Przechodząc do średniowiecza, wymienić należy przedewszystkiem wyprawy krzyżowe, które należą do najsmielszych operacji wojennych. W pierwszej wyprawie krzyżowej w roku 1096 brało udział około 100.000 jeźdźców. Na drugą wyprawę krzyżową, mimo nadzwyczajnej agitacji mnicha Bernarda z Clairveaux, poszło zaledwie 140.000 ludzi. Fryderyk Barbarosa wyruszył przeciw miastom lombardzkim tylko z 90.000 wojowników. W średnich wiekach wogóle siły wojenne były słabe, gdyż były to siły zaciężne, płatne — obowiązek wojskowy bowiem nie istniał. Dla przykładu przytoczymy bitwę pod Sempach (1386), w której walczyło przeciw Szwajcarom 4000 żołnierzy księcia Leopolda austriackiego. Na początku czasów nowszych były również, jak na nasze pojęcia, bardzo słabe siły. W walce przeciw Szwedom pod Ferberlinem w r. 1675 było się 7000 pieszych i 4000 jeźdźców. W wojnie 30-letniej wyprowadził Tilly przeciw Szwedom pod Breitenfelden 40.000 ludzi a pod Lützen walczyło 12.000 Niemców przeciw 14.000 Szwedom. W hiszpańskiej wojnie sukcesyjnej miał ks. Eugeniusz na początku 29 tysięcy ludzi, a pod Piotrowaradynem, gdzie Turcy ponieśli klęskę, 64.000 ludzi. Pod Kolinem walczyło po stronie austriackiej 54.000 żołnierzy przeciw 51.000 Prusaków. Pod Aspern stanęło przeciw Napoleonowi 87.000 żołnierzy pod dowództwem arcyksięcia Karola. Większe siły znajdujemy dopiero pod Lipskiem. Armie sprzymierzone wystawiły tu 276.000 żołnierzy, podczas gdy Napoleon miał 176.000 ludzi.

Ale nawet w czasach nam bliższych nie spotykamy nadzwyczajnych sił. W wojnie prusko-austriackiej w r. 1866 walczyło po stronie pruskiej 280.000 ludzi. W wojnie francusko-niemieckiej w r. 1870/71 pierwszy raz liczba wojsk, które przekroczyły granicę francuską, przekroczyła cyfrę miliona (1.146.538 żołnierzy). Dane cyfrowe o obecnej wojnie znane będą dopiero w przyszłości.

Jak wygląda dziś we Lwowie.

Sprawozdawca angielskiego dziennika „Times” przedostał się przez Rosję do Lwowa i opisuje swe wrażenia.

Gdy pociąg przybywa na dworzec lwowski, podróżnik znajduje się już jakby w samym centrum wojny i jej okropności. Dworzec, na którego portalu widnieje imię cesarza Franciszka Józefa, jest wypełniony rosyjskim wojskiem. Sprawozdawcę rosyjscy policjanci od razu zabrali na surowe przesłuchanie i tylko specjalna oficjalna legitymacja umożliwiła mu przedostanie się do miasta.

Jadalna sala pierwszej klasy została przemieniona na szpital, w którym ranni przebywają tak długo, aż się ich odtransportuje do innych szpitali lub innego pociągu. W poczekalni drugiej klasy usunięto wszystkie ławki i stoi w środku tylko wielki stół, przeznaczony dla operacji. Przy każdych drzwiach i każdym przejściu stoją posterunki z bagnetami. Jedna tylko ubikacja na całym dworcu nie została użyta dla celów wojskowych — to prześliczna sala przyjęć. Przepych tej sali, specjalnie otworzonej dla sprawozdawcy, w dziwnej był sprzeczności ze smutnym widokiem masy rannych dokoła...

Wszystkie ulice we Lwowie pełne są żołnierzy, a kozacy pędzą w różne strony na swych małych konikach. Wszędzie się spotyka wozy trenu, wozy z rannymi i stada bydła pędzonego przez kozaków.

Sympatyje dla Austrii ujawniają się przy każdej sposobności, zwłaszcza podczas transportowania jeńców. Obserwowałem — powiada sprawozdawca — pewną scenę, która jasno to wykazała. Ulicą szła grupa kozaków, prowadząc jeńców austriackich. Tłumy mieszkańców biegły za jeńcami, przeciskając się przez szeregi kozaków i podając jeńcom jabłka i bułki. Pewna elegancka dama po prostu pod pyskiem kozackiego konia rozdała jeńcom całą zawartość pudełka z cygarami. Z okien kobiety rzucały chleb i inne pożywienie, które jeńcy podnosili.

Okolicznością, która nas najbardziej zadziwiła, było to, że na ulicach dużo jest austriackich jeńców z Czerwonego Krzyża. Chodzą sobie zupełnie swobodnie i pracują w rosyjskich szpitalach.

Sprawozdawca wystawia rosyjskim szpitalom dobre świadectwo. W samym Lwowie jest 42 szpitali wojskowych. Każdy gmach publiczny, dużo hoteli wypełniono rannymi. Na bibliotekach, muzeach i t. d. powiewa obok flagi rosyjskiej flaga Czerwonego Krzyża.

„Fetwa“.

Ogłoszona obecnie przez sułtana tureckiego, jako Kalifa, a przez szajka ul Islam kontrsygnowana »fetwa«, wzywająca wyznawców Islamu do »świętej wojny«, ułożona jest w formie pytań i odpowiedzi i brzmi, jak następuje:

Pytanie: Jeżeli przeciwko Islamowi sprzymierzy się kilku nieprzyjaciół, jeżeli nieprzyjaciele ci pustoszą kraje Islamu, jeżeli mordują ludność mahometańską oraz biorą ją do niewoli i jeżeli wobec tego padyszach Islamu w myśl świętych słów Koranu ogłasza świętą wojnę — czy udział w tej wojnie jest obowiązkiem wszystkich Mahometan, wszystkich mahometańskich żołnierzy, tak pieszych jak i konnych, i czy wszystkie kraje mahometańskie powinny się przyłączyć do tej wojny?

Odpowiedź: T a k.

Pytanie: Czy również mahometańscy poddani Rosji, Francji i Anglii, oraz wszystkich krajów, które tym państwom pomagają i wraz z nimi atakują Kalifat na lądzie i morzu, usiłując zniszczyć Islam, — czy poddani tych państw mają obowiązek przyłączyć się do wojny świętej i walczyć z rządami, którym podlegają?

Odpowiedź: T a k.

Pytanie: Czy ci Mahometanie, którzy mimo, że usłyszeli wezwanie do świętej wojny, wzbraniają się w niej wziąć udział i zachowują się biernie, wystawieni są na gniew Boży, na zasłużoną karę i nieszczęście?

Odpowiedź: T a k.

Pytanie: Czy muzułmańska ludność państw, wojujących dziś z rządem islamskim, która czy to dobrowolnie, czy pod grozą kary śmierci i zniszczenia, popiera rządy tych państw i po ich stronie bierze udział w wojnie, dopuszcza się tem samem ciężkiego grzechu?

Odpowiedź: T a k.

Pytanie: Czy ci mahometańscy poddani Rosyi, Francyi, Anglii, Serbii i Czarnogóry, którzy dobrowolnie lub pod przymusem walczą dziś przeciwko Niemcom i Austro-Węgrom i tym sprzymierzonym z Kalifatem państwom przez to wyrządzają szkodę, — zasługują na gniew i karę Bożą?

Odpowiedź: Tak.

Takie jest brzmienie obecnie wydanej »fetwy«. Zawiera ona nakazy bardzo wyraźne, które nie pozostaną bez echa w krajach mahometańskich, do których »fetwa« dotrze.

Jak honwedzi i Moskale kopali razem ziemniaki.

Z listu oficera.

»Pesti Hirlep« drukuje urywek z listu polowego, pisanego przez chorążego Edgara S. do swego przyjaciela w Wielkim Warazdynie. List brzmiał:

Naszemu honwedom, leżącym w okopach, przyszła chętka na pieczone ziemniaki. Przed naszymi i nieprzyjacielskimi rowami rozciągał się wielki obszar jeszcze niewykopanych ziemniaków. Naraz odzywa się podoficer: »Chłopcy, dziś tobyśmy sobie podjedli pieczonych kartofli na wieczerek«. Ledwo to z ust wypuścił, a już żołnierze się zgłaszali. Jeden rzekł: »Panie plutonowy, czy wystarczy jeden plecak?«. Dość, że wieczorem wybrało się dwóch honwedów na kartofle. Później poszło trzech, pięciu, a w końcu jeszcze dziesięciu. Całe ich uzbrojenie składało się z łopat. Zakradali się po czworakach, a wszyscy w okopach pozostali z zapartym oddechem wyczekiwali, co tam się dzieje. Wszyscy byli gotowi, gdyby tego potrzeba wymagała, urządzić szturm na nieprzyjaciela. Upłynęło kilka minut pełnych strachu, aż tu naraz zauważono, że i z rosyjskich kryjówek wyszło ośmiu, dziesięciu żołdatów z łopatami. Co tam teraz będzie? Rosyjanie zakradali się również w stronę pola z ziemniakami. Przezornie, ostrożnie, bojaźliwie. Po jednej stronie honwedzi, po drugiej stronie Rosyjanie wygrzebywali ziemniaki z ziemi. Możesz sobie wyobrazić naprężoną ciekawość naszych chłopców. Powoli zbliżali się jedni do drugich. Tu widzimy, jak się grzecznie nawzajem salutują honwedzi i Rosyjanie i odchodzą z ziemniakami do rowów strzeleckich. Nie upłynęło jeszcze ani pół godziny, już grzmiał ogień karabinowy od jednej linii do drugiej.

Do Szanownych Czytelników.

Upraszamy ułanie Szanownych Prenumeratorów, zalegających z przedpłatą, o rychłe jej uiszczenie. Zadania czasopisma wzrosły wobec wypadków politycznych, których widownią stała się cała Europa. Władze polityczne i wojskowe pozwoliły pranie w ściśle określonych warunkach pracować bez przerwy, a tem gorliwiej, że bezpodstawnie lub kłamliwie wieści ustnie głoszono, mogą wywołać niepokój w umysłach.

Prosimy Szan. Czytelników, aby nam ułatwiali pracę przez uiszczenie zaległości i odnawianie na czas prenumeraty, abyśmy mogli spełnić ciętą służbę w całej pełni.

Niepunktualność w płaceniu prenumeraty mogłaby nas narażać na trudności finansowe, tem bardziej, że wskutek ogromnego zastój w handlu nie mamy obecnie prawie żadnego dochodu z inseratów, a prenumerata od abonentów, powołanych do wojska, zupełnie płynąć przestała.

Matki i żony naszych żołnierzy

starają się nieustannie zaopatrzyć swych synów i mężów, znajdujących się w polu, w środki ochronne przeciw przykrym następstwom chłodnej i wilgotnej niepogody. Dowiedzieliśmy się, że tysiące osób zgłosiło się do aptekarza Feller, by wysłać ich krewnym, znajdującym się w polu lub na kuracji, wypróbowany środek domowy przeciw reumatycznemu bolom, przeziębieniu, znużeniu, wyzerpaniu z powodu długich marszów, wytężającej jazdy konnej i wieloletniej trudem, powrotów laurem i

Z Cieszyna i okolicy.

Staraniem wspólnego Komitetu Obywatelskiego i Legionistów odbędzie się w dniu 29. listopada 1914. r. w sali p. Ad. Sikory w Nawsiu Uroczysty Wieczór Listopadowy na dochód Skarbu wojennego Legionów polskich. W programie: 1. Zagajenie. 2. Przemówienie dr. Koła. 3. Odczyt o 1831. r. Heleny Orszy Radlińskiej. 4. Śpiew solowy J. Zopotha, art. opery wrocławskiej. 5. Deklamacye. 6. Chór szkoły podchorążych. Początek punktualnie o godz. 6. wieczór. Ceny miejsc: I-rzędne 1 K 50 h, II-rzędne 1 K, III-rzędne 60 h. Wstęp na salę 30 h. — Patriotyczny ten wieczór powinien ściągnąć ludność polską z całej okolicy Jabłonkowa jak najliczniej do sali p. Sikory, a to tem więcej, że rozchodzi się o zaznaczenie sympatyj dla Legionistów, których szeregi pomnożyło także kilka setek naszej śląskiej młodzieży.

Biuro porady dla rodzin rezerwistów przy Sekretaryacie katolickim w Cieszynie udziela bezpłatnej porady dla rodzin powołanych do służby wojskowej rezerwistów. Biuro mieści się w domu »Dziedzictwa«, Stary Targ 4, II. piętro.

Nasze straty. W 60 listach strat znajduje się 162.848 nazwisk żołnierzy, z których jest 2501 zajętych, 23.156 zabitych i 137.182 rannych. Oficerów jest 7535, z których jest 184 (2,4%) zajętych, 1559 (20,7%) zabitych i 5792 (76,9%) rannych. Żołnierzy jest 155.313, z których jest 2371 (1,5%) zajętych, 21.606 (13,9%) zabitych i 131.390 (84,6%) rannych.

Klasyfikacja koni odbyła się w Cieszynie, dnia 24. b. m. Z 170 koni asenterowano 62.

Poszukiwanie. Stefan Łukasiewicz, c. k. nadstrażnik skarbowy z Mikuliniec, przebywający obecnie w Białej (oddział c. k. straży skarbowej), poszukuje swojej rodziny: Jana Jaworskiego, Eleonory Jaworskiej i żony swej, Olgi. Wiadomość o miejscu pobytu tychże należy zgłosić w Białej, oddział straży skarbowej. — Łukasiewicz.

Szkoła narciarska Legionów polskich. Departament wojskowy komunikuje: Z upoważnienia c. i. k. Naczelnego Komendy Armii organizuje Departament wojskowy N. K. N. w okolicy Jabłonkowa Szkołę narciarską Legionów polskich. Komendantem Szkoły w IX. randze mianowany został znany taternik Maryusz Zaruski, nadto przyznany jest etat na czterech oficerów w randze XI. Do Szkoły przeznaczona została kompania legionistów w liczbie 250.

Nowy burmistrz miasteczka Orłowej. Orłowski wydział gminny w miejsce ustępującego p. Havlina wybrał burmistrzem st. oficyała górniczego p. Pacala.

Odrzucenie rekursu. »Matice« opawska przed dwu laty nosiła się z zamiarem wybudowania szkoły czeskiej w Wawrowicach (na Śląsku opawskim). Władze szkolne nie stawiały oporu. Sprzeciwił się temu jedynie Wydział krajowy; wniósł rekurs w tej sprawie. Rekurs ten przed kilku dniami (za dwa lata) doczekał się załatwienia. Ministerstwo wyzna i oświaty odrzuciło — rzecz jasna — rekurs Wydziału krajowego, wobec czego »Matice« może przystąpić do budowy szkoły.

Na Czerwony Krzyż złożyli: p. Krystyna Pytłowa, żona nauczyciela w Mostach: nieprzyjęte honorarium przez dr. Kapellnera, lekarza wojskowego, 5 K.

Na »Gwiazdkę« dla polskich żołnierzy złożył p. Jan Polony z Cieszyna 2 K. — Oby przykład ten znalazł dużo naśladowców, aby można przynajmniej skromną »Gwiazdkę« przesłać naszym śląskim legionistom.

Dla żołnierzy na »Gwiazdkę« złożyły: N. N. w Cieszynie 2 K; p. Anna Hess w Cieszynie 1 K.

Z Bielska. Starszy radca budowl., Otton Günther, poseł do Rady państwa z miast:

Bielsko-Skoczów-Jabłonków, zmarł dnia 25. b. m. w Wiedniu w 70. roku życia. Zmarły był ojcem jenerałego dyrektora austr. tow. górniczo-hutniczego.

— Przy stawce landszturmistów uznano za zdolnych z 239 przynależnych do Bielska 87, z 639 w Bielsku zamieszkałych 240.

Z Jabłonkowa. Osiadł tu były lekarz okręgowy z Wielkich Ócz w Galicyi, dr. Michał Sieniewicz, który wypadkami wojennymi zmuszony był opuścić dotychczasowe miejsce działalności. Sądzymy, że polska ludność okoliczna poprze skutecznie nowego lekarza.

Z Karwiny. Na weselu p. Adolfa Hanzlika z panną M. Waleczek, zebrano na wniosek p. R. Staniczka składkę na »Gwiazdkę« dla żołnierzy, będących na polu walki, w kwocie 27 K, które złożono w urzędzie parafialnym w Karwinie. Wszystkim ofiarodawcom szczere »Bóg zapłać«, a młodej parze Szczęść Boże!

Z Karwiny. Dnia 21. b. m. zasypani i zabici zostali na szybie Jana górnicy Józef Jenka i Wiktor Parchański.

Z Wielkich Kończyc. W niedzielę, dnia 15. b. m., odprowadziliśmy na wieczny odpoczynek zwłoki ś. p. Józefa Wawrzyszka l. 15. Nieboszczyk kierował swego czasu przez trzy kadencje losami naszej gminy ku ogólnemu zadowoleniu. Jego urzędowanie odznaczało się nadzwyczajną sumiennością, pilnością i gorliwością w wypełnianiu swych obowiązków; był on zatem poniekąd wzorem dla niejednego przełożonego gminy. Mimo swego bardzo już podeszłego wieku troszczył się on w ostatnim czasie o gospodarstwo swego do wojska powołanego syna Franciszka; złożony już chorobą, jedyną jego myślą była troska o swe dzieci, na placu boju się znajdujące; ciągle marzył o tem, by im ojcowskiego udzielić jeszcze błogosławieństwa, lecz napróżno. Przypadkowo tylko w ojczystych stronach na małą tylko chwilę znajdujący się jeden syn podążył co tchu do swego dogorywającego ojca, lecz przybył niestety za późno, gdyż zimne już zwłoki swego drogiego ojca zastał. W smutnym obrzędzie pogrzebowym wzięła udział bardzo licznie miejscowa ludność. Przybyli też i liczni krewni, by zmarłemu ostatnią oddać posługę. Nad otwartą mogiłą przemówił w dosadnych i rzewnych słowach miejscowy proboszcz ks. Karol Olszak, kreśląc prawy i nieskazitelny charakter co dopiero matce ziemi z powrotem oddanego obywatela-katolika-Polaka. Cześć jego pamięci! R. i. p.

Z Polskiej Ostrowy. W ubiegłą sobotę było przy asenterunku we Frydku 196 landszturmistów z Polskiej Ostrowy; wzięto z nich 180, pomiędzy nimi 9 nauczycieli. Ponieważ już przedtem wielu tutejszych nauczycieli odeszło do wojska, pozostały szkoły bez nauczycieli. W okolicy Pragi asenterowano 25%, w okolicy Pilzna 50%, również w okolicy Berna 50%.

Z Pogorza. Znalaziono tu w otwartym polu zwłoki starszego mężczyzny, prawdopodobnie Galicyanina. Ponieważ nie widać śladów gwałtownej śmierci, przypuszczać można, że śmierć nastąpiła przez zamarznięcie.

Z Ustronia. Odpust św. Klemensa odbędzie się w kościele parafialnym w I. niedzielę adwentową, dnia 29. b. m. Kazanie wygłosi ks. Budny, proboszcz w Lipowcu, a sumę odprawi ks. Te-sarčík, proboszcz z Golezowa.

Dr. Michał Sieniewicz
osiadł jako lekarz wolnopraktykujący
w Jabłonkowie.

omdleniom, mianowicie Feller mile pachnący fluks z esencji roślinnych z marką »Elsa-Fluide«. Jak słyszymy, życzeniem tym nie można zadość uczynić z powodu wielkiego nawału zamówień, niedokładnych adresów pocztu polowej i t. d. Jednakże radzimy szanownym Czytelnikom, by pod własnym adresem zamówili od aptekarza E. V. Feller w Stubicy, Centrale Nr. 322 (Kroacya) i sami wysłali to swym drogim w pakietach pocztowych, albo, aby to szło jeszcze prędzej, w t. z. podwójnych listach pocztu polowej. Jak się dowiadujemy, aptekarz Feller na żądanie chętnie dołącza bezpłatnie wełne drzewcista i faliowy papier na listy pocztu polowej. Im

więcej flaszeczek się zamawia, tem taniej to wychodzi. 12 flaszek kosztuje franko 6 K, 60 flaszek franko tylko 25 K. Dlatego radzi się, by przy tej sposobności zamówić także Feller rabarbarowe pigułki, przyspieszające trawienie, uśmierzające kurcze, wzmacniające żołądek, z. m. »Elsa-pigulki«. 6 pakietików franko za 4 K 40 h. — Obydwa środki domowe zostały polecane przez licznych lekarzy i w przeszło 100.000 listach dziękczynnych. Jest jasne, że wszyscy, którzy Feller Elsapreparaty używali w czasach pokoju, tembardziej teraz w tych ciężkich dniach nie rezesz się bez nich obywać.

Ranni i polegli. Lista strat nr. 57 obejmuje między innymi następujących żołnierzy z 31. p. p. obrony krajowej: Adamowicz Franciszek z Dankowic, zabity; Binek Józef ze Szczyrku, ranny; Buzek Ignacy z Krasnej (pow. Frydek), zabity; Bystron Józef z Dolnych Datyń, ranny; Chrobok Franciszek z Kocobędza, ranny; Czernański Antoni z Ligoty (pow. Bielsko), ranny; Czyż Franciszek, ranny; Damić Szczepan z Dzieńmorowic, ranny; Dłuhosz Hubert z Rychwałdu, zabity; Dostał Edward z Michałkowic, ranny; Duda Rudolf z Pierca, ranny; Dusza Franciszek z Łąk, ranny; Dziendziel Jan, ranny; Dziak Rudolf z Poręby, ranny; Fober Andrzej z Hażłacha, ranny; Gajdacz Paweł z Golezowa, ranny; Gallas Alojzy z Leskowca, ranny; Gawęczyk Józef z Piotrowic, ranny; Gawłowski Karol z Rudzicy, ranny; Glińbiczek Józef z Dąbrowej, ranny; Godziczka Józef z Pisarzowic, zabity; Gojniczek Jerzy z G. Lesznej, ranny; Golasowski Jan z Kańczyc, ranny; Gomola Jan z Ustronia, ranny; Greń Michał z Brennej, ranny; Grzonek Ryszard z Bielska, ranny; Hübner Emil z Cieszyna, ranny; Hyża Franciszek z Mor. Ostrawy, ranny; Jureczka Józef z Białej, ranny; Kania Alojzy z Szumbarku, zabity; Kaniczek Karol, ranny; Karsza Jan, ranny; Kastelik Jan z Gilowic, zabity; Kazdura (Kasztura) Józef z Mnicha, ranny; Kempny Adolf ze Stomawy, ranny; Kiercok Augustyna z Białej, ranny; Kocyan Józef z Ustronia, ranny; Kolacz Karol z Białej, zabity; Konieczny Rudolf, ranny; Korczyk Maciej z Jawiszowic, ranny; Kotula Jan z D. Datyń, ranny; Kreis Karol z Bielska, ranny; Kruczek Józef z Szczyrku, ranny; Krzyżak Karol z Orłowej, ranny; Krzompek Józef, ranny; Larysz Antoni z G. Biedowic, ranny; Lennart Andrzej z Mazańcowic, ranny; Lipowczan Paweł z Ustronia, ranny; Literak Antoni z Czeladnej, ranny; Londzin Wiktor z Zabrzeża, ranny; Łysek Jerzy z Mostów (przy Jabłonkowie), ranny; Łysek Ignacy, zabity; Malisz Franciszek z Hownicy, zabity; Marek Augustyn, ranny; Matlach Jan, ranny; Mendrok Paweł, ranny; Michalik Jan z Wielopola, ranny; Miczka Alojzy, ranny; Mikler Jan z G. Międzyrzecza, ranny; Moczydła Wiktor z Dzieńmorowic, ranny; Morawski Józef, ranny; Moskorz Franciszek ze Skalicy, zabity; Motyka Jerzy z Puńcowa, ranny; Muczyna Henryk z Karwiny, zabity; Muczyna Sylwester z Karwiny, zabity; Niemczyk Paweł, ranny; Nowak Karol, ranny; Nykiel Jan z Jaworza, zabity; Nytra Franciszek z Frydku, ranny; Opitz Karol z Leskowca, ranny; Owczarczyk Jan z Kaniowa, ranny; Palla Karol z Aleksandrowic, ranny; Parma Robert z Łąk, ranny; Pasterniak Andrzej z P. Ostrawy, ranny; Pawelek Michał, ranny; Pawelek Alojzy z Mor. Ostrawy, ranny; Pieczonka, ranny; Pieknik, ranny; Piesch Bartłomiej, ranny; Pindur Karol z Jabłonkowa, ranny; Pinkas Jan z Mistrzowic, ranny; Prokop Rudolf ze Skalicy, ranny; Puśelnik Franciszek ze Skalicy, ranny; Pustka Albrecht, ranny; Rajda, Paweł, ranny; Raszka Jan z Karpentnej, ranny; Rybka Paweł z Żyźbic, zabity; Rylich Jan, ranny; Sablik Franciszek z Kóz, ranny; Seidler Karol z Mor. Ostrawy, ranny; Simeczek Rudolf z Hrabówki, ranny; Siwek Jan z G. Suche, ranny; Sliwa Józef z Racimowa, ranny; Sliwa Jan, ranny; Snatzke Jan z Międzykuzowic, ranny; Soj Franciszek, ranny; Stanlik Jan z Bestwiny, ranny; Staniek Adolf z G. Cierlicka, ranny; Stanko Józef z Koniakowa, ranny; Strzyżek Augustyna z Ligoty (pow. Bielsko), ranny; Strzadala Jan z Bielska, ranny; Strzadala Jan, ranny; Szalbot Paweł z Bielska, ranny; Szostek Franciszek z Markłowic (pow. Frysztat), ranny; Szymoniak Michał z Gruszowa, ranny; Szymez Rudolf, ranny; Tomisz Henryk z Słonowa, ranny; Urbaczka Franciszek, ranny; Urbaczek Franciszek z Raju, ranny; Waleczko Edward z Rychwałdu, ranny; Waniek Karol z Biedowic, ranny; Wojnar Jan z Żywocic, ranny; Wenglorz Franciszek, ranny; Wenglorz Franciszek, ranny; Wicherek Paweł z Piotrowic, ranny; Wicherek Wiktor z Piotrowic, ranny; Wróbel Karol z Dobracic, ranny; Wróbel Franciszek z G. Domaśłowic, zabity; Zbigniewski Józef z Hownicy-Bronowa, ranny; Zipser Roman z Bielska, ranny; Zych Teodor z Witkowic, ranny. Nadto: Ogrodnik Paweł, kapral 1. p. artylerii polowej z Drogozowa, ranny; Satory Jarosław, służył ofic. 1. p. artylerii polowej z Frydku, ranny; Wojnar Rudolf, plutonowy 75. p. p. z Końskie, ranny.

Modlitwa.

Tam w krwawym polu grzmia armaty,
śmierć bierze wkoło plon bogaty,
wojska padają, by gęsty deszcz;
tak je śmierć wypycha do mordu kleszcz;
Boże, o Boże, wojska nam chroń,
wyciągnij nad nie Twą świętą dłoń!

Choć wojskiem trzęsą śmierci dreszcze,
choć wkoło huki grzmia złowieszcze,
żołnierz Twój idzie wciąż z wiarą wprzód,
bo go zapala Twej łaski cud;
Boże, o Boże, wojska nam chroń,
wyciągnij nad nie Twą świętą dłoń!

Wszak rzekłeś nam: nie moc oręża,
nie tylko siła wojsk zwycięża,
lecz kto pokłada w Tobie swój los,
pokręzion będzie z niebieskich ros;
Boże, o Boże, wojska nam chroń,
wyciągnij nad nie Twą świętą dłoń!

Ty w morzu gubisz moc Faraona,
w szachu go trzymaśmy zasłona;
o rzeknij słowo, o słowo rzecz,
a wnet zwycięskim będzie nasz miecz;
Boże, o Boże, wojska nam chroń,
wyciągnij nad nie Twą świętą dłoń!

Moc zwycięstw dajesz modłom Mojżesza,
gdy nad walczące ręce swe zwiesza,
moc taką modłom też naszym daj,
by odetchnęły lud nasz i kraj;
Boże, o Boże, wojska nam chroń,
wyciągnij nad nie Twą świętą dłoń!

Kamykiem Dawid tnie Goliata,
choć pancerną jest jego szata,
boś Ty, o Boże, z Dawidem jest,
zlewasz na chłopię odwagi chrzest;
Boże, o Boże, wojska nam chroń,
wyciągnij nad nie Twą świętą dłoń!

Przeto błogosław nasze wojska,
wszak to Twa czeladź, — działwa swojska,
niech im zwycięstwa zaświeci dzień,
zmień nasze troski, zmień, w radość zmień!
Boże, o Boże, wojska nam chroń,
wyciągnij nad nie Twą świętą dłoń!

Niech się Twe lico rozpogodni,
przyjm modły, chociaż my niegodni,
połóż morderczym walkom już kres,
otrzej płynące potoki łez!
Boże, o Boże, wojska nam chroń,
wyciągnij nad nie Twą świętą dłoń!

Ślązak.

Rozmaitości.

Z Naczelnego Komitetu Narodowego zawiadamiają: Prezydent miasta Krakowa, dr. Juliusz Leo, wyjeżdżając z Wiednia, gdzie obecnie ma swą siedzibę Naczelny Komitet Narodowy, do Krakowa celem objęcia urzędowania, zawiadomił prezesa Sekcji Zachodniej N. K. N. prof. dra Jaworskiego, iż z tego powodu muszony jest złożyć godność przewodniczącego N. K. N.

Objęcie urzędowania przez prezydenta Krakowa. Prezydent miasta dr. Juliusz Leo, otrzymawszy wiadomość o rozwiązaniu Rady miejskiej, powrócił po wyzdrowieniu z Wiednia w sobotę, 21. b. m., do Krakowa i w niedzielę, 22. b. m., objął urzędowanie. Przez to odzyskuje moc prawną przepis § 53. statutu miasta Krakowa, mocą którego w razie rozwiązania Rady miejskiej prezydent i obaj wiceprezydenci pozostają w urzędowaniu i prowadzą zarząd miasta aż do reaktywowania Rady miejskiej. Odnosny reskrypt nadszedł wczoraj do prezydium Rady miejskiej. Uchwalone przez Radę miejską przedstawienie, względnie rekurs przeciw jej rozwiązaniu przedłożony zostanie w najbliższych dniach kompetentnej władzy do rozstrzygnięcia. Przed wyjazdem z Wiednia interweniował prezydent miasta u rządu, by reaktywowanie Rady miejskiej jak najrychlej nastąpiło, a tem samem autonomiczny zarząd miasta w zupełności przywrócono. Obejmując urzędowanie, wystosował prezydent miasta do p. komisarza rządowego prof. dra Nowaka, do jego zastępców pp. prof. Kostaneckiego i dyr. Bandrowskiego oraz do członków Rady przytoczne pismo, w którym w serdecznych słowach wyraził im podziękowanie za ofiarne podjęcie funkcji prowizorycznego kierownictwa zarządem miasta, oraz zawiadomił o uznaniu, wyrażonem im w reskrypcie p. namiestnika.

Komendant Piłsudzki brygadyrem. Arcyksiążę Fryderyk zamianował komendanta Legionów brygadyrem. Nominacja ta jest następstwem bohaterskiego zachowania się kom. Piłsudzkiego i znakomitych jego czynów strategicznych, których dokonał w bitwie pod Dębliem i w pamiętnym przejściu po przez armię nieprzyjacielską między Krzywopłotami a Krakowem. Nominacja owa jest zarazem dowodem uznania dla mężnego sprawowania się całego pułku pierwszego legionów, który zyskał już zasłużony rozgłos nie tylko w społeczeństwie polskim, ale także u armii sprzymierzonych a nawet w szeregach nieprzyjacielskich. Naczelny Komitet Narodowy a wraz z nim całe społeczeństwo polskie z dumą spogląda na ów objaw uznania, zawarty w piśmie Wodza Naczelnego, gdyż mieści w niem przyznanie ze strony czynników najwłaściwszych, że ów wielki wysiłek, na który się zdobyto, tworząc legiony, daje pożądane rezultaty.

Gubernator warszawski w niewoli. Z Gniezna donoszą szczegóły o wzięciu gubernatora

bar. Korffa. Wyjechał on ze swym adjutantem, kapitanem Fechnerem, w kierunku Kutna, nie wiedząc nic o tem, że Niemcy już obsadzili miasto po zaciętej walce ulicznej. Pod Tarnowem natknął się na rekonesans jazdy niemieck. Próbował ratować się ucieczką, jednakowoż oddział dragonów zajął mu drogę. Zachowywał się spokojnie, nie broniąc się wcale i pozwolił się w towarzystwie jednego porucznika i jednego dragona odwieźć do Niemiec. W Gnieźnie ulokowano go w najlepszym hotelu miasta. Nie chciał z nikim mówić, oświadczaając, że jego nerwy zanadto ucierpiały przez ostatnie zajście. Szofer, Polak z pochodzenia, opowiadał, że w Warszawie panuje wielki strach przed Niemcami, a zwłaszcza przed bombami aeroplanowymi.

Car w Dęblinie. Jak donosi za pismami norweskiemi sprawozdawca »Berliner Tagblattu«, car zwiedził tymi dniami twierdzę w Dęblinie (Iwango-rodzie). Obejrzał trofea, zdobyte przez wojska rosyjskie podczas walk w okolicach twierdzy, przyjrzał się czynności baterji fortecznych i wreszcie dał się fotografować razem z grupą obrońców Dębli. Dokonawszy tego aktu demokratycznego, car objeżdżał następnie samochodem okolice i oglądał fortyfikacje polowe, zbudowane przez wojska niemieckie i austriackie podczas ich ofensywy przeciwko twierdzy. Zwiedził także kilka wsi, zburzonych ogniem działowym podczas walk i w trzech wsiach, w których zostały zburzone kościoły, rozdał sumy dostateczne na ich odbudowanie, oraz pieniądze na zapomogi dla wieśniaków.

Wojenny humor. Berlińska »National-Zeitung« donosi, że na brzegu kanału Suezkiego stoją wielbłądy z 300.000 worków z piaskiem. Piasek podobno będą Turcy tak długo sypali do kanału Suezkiego, aż z worków napelnionych piaskiem utworzy się most, po którym wojska tureckie mogłyby przejść z Palestyny do Egiptu.

Apro wizacya Krakowa. Nowy zarząd miasta, jak nas informują, poświęcił w pierwszym rzędzie znaczne starania sprawie apro wizacyi miasta. Za kilka dni rozpocznie się sprzedaż miejskiego węgla, obecnie robotnicy wydławają go z wagonów. Do Krakowa przychodzi nadto codziennie ośmdziesiąt do sto wagonów do prywatnych handlarzy z Jaworza i Sierszy. Węgiel ten natychmiast handlarze sprzedają. Nowy zarząd miasta znacznie ten zapas powiększył. Również i ten zapas zostanie znacznie powiększony.

W opróżnionym Krakowie dzień niemal bez przerw przynosi pozostałym mieszkańcom bądź ważniejsze, bądź mniejszej wagi wypadki. Daje

Królestwie Polskiem w okolicach Skały, Ojcowa, Michałowic i Kocmyrzowa już do pewnego stopnia robią Krakowian uczestnikami wielkich wydarzeń wojennych. Z mniejszych bardzo jednak ważnem dla Krakowian zdarzeniem było ogłoszenie komendy twierdzy, dotyczące zamknięcia sklepów, restauracyi i kawiarni. Afisz z tem obwieszczeniem skupiały na rogach ulic tłumy ludzi cywilnych i wojskowych. Obwieszczenie to bowiem reguluje do pewnego stopnia życie wieczorne i nocne w ewakuowanym Krakowie.

Одповідальний редактор: Я. Поліш.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
roczniczo . . . 7 K — b
półroczniczo . . . 3 „ 50 „
kwartalnie . . . 1 „ 75 „
Don przesyłki pocztowej:
roczniczo . . . 6 K — b
półroczniczo . . . 3 „ — „
kwartalnie . . . 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszyńsku: Drukarnia „Dzielnictwa“, plac Teatralny 8; księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefana (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec „pod Modrą“, w Moguminie (dworzec); Otto Müller; w Bielsku Jerzy Sento, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszyńsku, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszyńsku.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerczy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszyńsku, wtorek, dnia 1. grudnia 1914.

Nr. 96.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcą się młodzieżą katolicką im. bł. Melchiora Brodzkiego“ w Cieszyńsku.

Wojna światowa.

Wojna austriacko-rosyjska.

Bitwy w Karpatach.

Budapeszt, 25. listopada. Zaczęliśmy z powodzeniem wypierać wroga, który się przedarł przez przełęcz karpackie do komitatów Ung i Zemplin. O stanie działań wojennych dziś jeszcze nie można ogłaszać szczegółów. Trzeba jednakowoż skonstatować, że przesmyk użocki znajduje się znów w naszym posiadaniu. W ten sposób oczyściliśmy komitat Ung od nieprzyjaciela z wielkimi stratami.

Wypieranie wroga z Węgier.

Budapeszt, 26. listopada. Z Nieregyhazy donoszą urzędowo: Żupan komitatu Ungskiego doniósł do Budapesztu, że nasze wojska pobiły nieprzyjaciela, który się przedarł przez przełęcz użocką, i wyparły go zupełnie z Węgier. Żupan komitatu Zemplińskiego donosi, że nasze wojska okrążyły nieprzyjaciela, wpuszczonego do jego komitatu, i pobiły go. Straty rosyjskie są wielkie. Nieprzyjaciel począł się wycofywać z kraju.

Połączenie aeroplanowe z Przemyślem.

Załoga przemyska wysłała aeroplanem znaczną ilość kart polowych do najbliższego pocztowego urzędu polowego. Na jednej z kart napisano: »Mamy się bardzo dobrze. Nie miejcie troski o nas.«

W przełęczach karpackich.

Berlin, 26. listopada. Korespondent specjalny »Berl. Tageblattu« donosi z Ungwar: Obecna sytuacja w Ungwar przypomina pod niejednym względem położenie, jakie w komitacie Ung istniało we wrześniu, z tą jedynie różnicą, że wypadki, na które dziś się zanoszą, będą miały prawdopodobnie większe rozmiary. Słychać tu wyraźnie huk dział od strony Karpat. Zdaje się, że Rosjanie, usiłując przejść przez Karpaty, nie idą przełęczami i utartymi drogami, lecz że przedzierają się przez lesiste góry, widocznie w nadziei, że w ten sposób przedostaną się na drugą stronę niepostrzeżenie i bez większych strat. Tego rodzaju przeprawa wymaga dobrych, z okolicą obeznanych przewodników, i tych, jak widać, wojsku rosyjskiemu nie brakuje. Jeśli jednakże rzeczywiście pojawiają się na węgierskiej stronie Karpat, powinni być przygotowani na bardzo gorące przyjęcie. Wszelkie zarządzenia w celu odparcia rosyjskiej inwazji już zostały wydane. Stan zdrowia wojsk austriackich jest mimo silnej aury zimowej doskonały.

Walki w Królestwie i w Galicji zachodniej.

Wiedeń, 27. listopada. (C. k. Biuro koresp.) Urzędowo ogłaszają 26. listopada w południe:

Walka w Królestwie Polskim na wielkiej części frontu przybrała charakter walki stojącej. W Galicji zachodniej wojska nasze odpierają wojska rosyjskie, które przedostały się przez dolny Dunajec. Także walki w Karpatach trwają dalej.

Zast. szefa szt. gen.: v. Hoefler, gen-major.

Wiedeń, 29. listopada. (C. k. Biuro koresp.) Wczorajszy dzień upłynął na całym naszym froncie w Królestwie Polskim i w Galicji zachodniej bardzo spokojnie.

Nieprzyjacielskie siły, które posunęły się w Karpatach do Homonnej, zostały pobite i zmuszone do cofnięcia się. Nasze wojska zajęły 1500 jeńców.

Zast. szefa szt. gen.: von Hoefler.

W. ks. Mikołaj o wojnie w Królestwie.

Budapeszt, 26. listopada. »Az Ujsag« otrzymał od jednego z Węgrów, który powrócił właśnie z kraju neutralnego, numer pisma rosyjskiego, zawierający interwiew z naczelnym wodzem rosyjskim, w. ks. Mikołajem Mikołajewiczem. Rozmowy tej udzielił wielki książę pewnemu sprawozdawcy wojennemu w głównej kwaterze rosyjskiej. »Az Ujsag« podaje następujące ustępy: »Cała Rosja wierzyła, że armia nasza w parę tygodni będzie w Wiedniu i w Berlinie. Nie zaprzeczam, że ja sam i cały sztab generalny żyliśmy tę samą myśl, a tylko co do obliczenia czasu zachodziły różnice między nami, a ludnością cywilną. Mianowicie ocenialiśmy termin co do Wiednia i Berlina na czas dłuższy. Do widoków tych uprawniało nas zbyt niskie ocenianie armii austro-węgierskiej. Zbyt wiele natomiast ufaliśmy w pokrewne nam narodowości na Węgrzech i w przeciwnieństwa austro-węgierskie. Nadzieje te niestety nie ziściły się. Austriacy żołnierze zgotowali nam niespodziankę taką samą, jak w swoim czasie Japończycy. Z nazbyt wielką pewnością rachowaliśmy na to, że monarchia austro-węgierska nie będzie prowadziła wojny za panowania cesarza Franciszka Józefa. Polityka jej była zawsze pokojową i nie przypuszczaliśmy, że mimo to Austria jest tak silną wojskowo. Z Niemcami liczyliśmy się, lecz z drugiej strony zbyt wysoko ocenialiśmy naszych sprzymierzeńców francuskich i angielskich.«

Wojna austriacko-serbska.

Zwycięskie walki w Serbii.

Wiedeń, 25. listopada. (TBK.) Z południowej widowni boju donoszą urzędowo:

W bitwach nad Kolubarą dają się zauważyć znaczne postępy. Środek nieprzyjacielskiego frontu, w silnych pozycjach pod Lazarewaczem

zdobyły szturmem znane z dziełności nasze pułki 13., 73. i 102. Tutaj pojmyli 8 oficerów, 1200 żołnierzy, zdobyły 3 armaty, 4 wozy amunicyjne i 4 karabiny maszynowe. Również na południe od miejscowości Lipę udało się nam zająć wzgórze na wschód od rzeki tej samej nazwy i pojmyli 300 jeńców. Kolumna, maszerująca od Waljeva na południe, stoi pod Kosiervicami.

Nad Kolubarą.

Wiedeń, 27. listopada. Z południowego placu boju donoszą urzędowo: 27. listopada. Walka nad Kolubarą toczą się z korzystnym przebiegiem. Również wczoraj zyskaliśmy prawie na wszystkich frontach mimo wytrwałego oporu wroga na terenie, biorąc przytem około 900 jeńców i zdobywając jedną armatę.

Nadzwyczaj niekorzystna pogoda, grzązki grunt na nizinach, śnieżyce, zasłaniające na wyżynach widnokrąg, utrudniają operacje. Mimo to jednak panuje między żołnierzami świetny nastrój.

Wiedeń, 28. listopada. Z południowego placu boju dnia 28. listopada urzędowo. Również wczorajszego dnia walczone na wszystkich frontach. Zdobyliśmy przytem szturmem kilka ważnych, oszańcowanych pozycji, przede wszystkim wzgórze Anciliak. Razem wzięliśmy 900 jeńców i zdobyli 3 armaty.

Rozgłaszane przez serbskie biuro prasowe zwycięstwo, odniesione nad kolumną austro-węgierską pod Rogacicą, zakończyło się wczoraj wkroczeniem naszej kolumny do Užice ze zdobytym trenem i szesnastoletnim wnukiem wojewody Putnika jako jeńcem. Uwzględniając jego młody wiek i pokrewieństwo z wodzem serbskim, polecono traktować go ze szczególnymi względami.

Wiedeń, 29. listopada. (C. k. Biuro koresp.) Nieprzyjaciel wprowadził na obecny front walki wszystkie swoje siły, które rozporządza, stawia bardzo silny opór i usiłuje przez gwałtowne ataki, prowadzące często do starcia na bagnety, wstrzymać nasz pochód. Nasze wojska, stojące na wschodnim brzegu Kolubary, posunęły się w niektórych miejscach naprzód. Kolony, które posunęły się poza Valjevo i na południe, doszły w ogólności do wzgórz, położonych na wschód od rzeki Ljig do linii Suvobor, trójkąt dróg na wschód od Azice. Wczoraj zajęto w całości dwóch komendantów pułków, 19 oficerów i 1243 żołnierzy.

Potiorek, zbrojmistrz.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Zawzięte walki pod Łodzią-Łowiczem.

Berlin, 25. listopada. Z naczelnej kwatery, 26. listopada. W Prusiech Wschodnich jest położenie niezmienione.

W walkach pod Łodzią i Łowiczem, gdzie się zmagają wojska gen. von Mackensena z Rosyanami. 1. i 2. korpus rosyjski i część 5. poniosły ciężkie straty. Oprócz wielu zabitych i rannych stracili Rosyanie nie mniej jak 40.000 nie-zranionych jeńców. Zdobyliśmy 70 armat, 160 wozów amunicyjnych i 156 karabinów maszynowych. 30 armat zostało zdemolowanych. W tych walkach odznaczyły się męstwem części naszych młodych wojsk mimo wielkich strat. Jeżeli się mimo takich sukcesów nie udało wywalczyć rozstrzygnięcia, to należy to przypisać pojawieniu się dalszych znacznych sił od wschodu i południa. Ich ataki odparliśmy wczoraj wszędzie. Ostateczne rozstrzygnięcie jeszcze nie nastąpiło.

Naczelne dowództwo.

Zniszczona kolej do Warszawy.

Berno szwajcarskie, 26. listopada. Z Petersburga donoszą do pism tutejszych: Przywrócenie do stanu używalności kolei między Warszawą a Łodzią okazało się niemożliwe z powodu ogromnych opadów śnieżnych. Między Warszawą a Łodzią zaprowadzono komunikację sankami.

Rosyjska ofenzywa pod Noworadomskiem.

Berlin, 28. listopada. Naczelna kwatera 28. listopada. W Prusiech Wschodnich doszło jedynie do nieznacznych utarczek. Pod Łowiczem uderzają nasze wojska ponownie. Bitwa trwa tam dalej. Odparliśmy silne ataki Rosyan na zachód od Noworadomka. W południowej Polsce jest położenie na ogół niezmiennione.

Naczelne dowództwo armii.

Berlin, 29. listopada. (C. k. Biuro koresp.) Na wschodzie położenie na prawej stronie Wisły jest niezmiennione. Podjazdy rosyjskie w okolicy Łodzi zostały odparte. Wdrożone kontrataki miały wynik pomyślny.

Z południowego Królestwa niema żadnej ważniejszej wiadomości.

Powołanie pospolitego ruszenia w Rosyi.

Mediolan, 27. listopada. Według doniesienia «Corriere della Sera» z Petersburga, powołano w Rosyi 8 roczników pospolitego ruszenia.

Wojna niemiecko-francuska.

Odezwa do armii francuskiej.

Genewa, 25. listopada. Według tutejszych wiadomości wydał rząd francuski biuletyn, w którym przypomina wojskom jak najusilniej ich obowiązek. Upadkowi Ypern trzeba zapobiedz, gdyż inaczej zaanektowałiby Niemcy Belgię. Dunkierka, Calais i Boulogne nie śmia upaść, by Anglia miała nadal możliwość przesyłania wojsk. Biuletyn kończy się słowami: 50 korpusów armii zagraża nam, lecz bądźmy pełni nadziei i otuchy. Nieprzyjaciel jest wprawdzie silniejszy niż kiedykolwiek, lecz bądźmy odważni! Bóg wspomóż Francję.

Przerwa w operacjach we Francyi.

Amsterdam, 26. listopada. «Telegraaf» donosi ze Sluis: Burza i zawieje śnieżne uniemożliwiały wczoraj operacje na wybrzeżu. Wczoraj wieczorem nie było słyhać huku dział. Walki koło Ypern w niczem się nie zmieniły. Mróz ustał. Ziemia znów zmieniała się w bagno, zwłaszcza, że w ostatnich dniach padał śnieg. W Rousselaere panuje spokój. Wysyłki wojsk na front i transporty rannych trwają dalej. Okopy armii nieprzyjacielskich w niektórych miejscach oddalone są od siebie zaledwie o 50 metrów, tak że można słyszeć rozmowy po stronie przeciwnej. Żołnierze cierpią w okopach skutkiem wilgoci.

Berlin, 29. listopada. (C. k. Biuro koresp.) Z wielkiej kwatery głównej donoszą: Próby ataków przeciwnika w okolicy na południowy zachód od Ypern i na zachód od Lenz nie miały powodzenia.

Wojna angielsko-niemiecka.

Zatonięcie liniowego okrętu angielskiego.

Londyn, 27. listopada. Na posiedzeniu Izby gmin doniósł Churchill, że okręt liniowy «Bulwark» wyleciał w powietrze dnia 25. listopada w Sheerness. Zginęło 700 do 800 ludzi, dwunastu uratowano.

Admirałowie, którzy byli obecni podczas katastrofy, donoszą, że według ich przekonania przyczyną był wewnętrzny wybuch w magazynach, ponieważ nie było podczas wydarzenia żadnego wstrząśnienia wody. Okręt zatonął po trzech minutach.

Zatopienie angielskiego parowca.

Paryż, 28. listopada. «Echo de Paris» donosi z Havru: Angielski parowiec «Malachit» o 2000 tonach pojemności został zatopiony przez niemiecką łódź podwodną po drodze z Liverpoola do Havru. Załogę «Malachita» zdołano uratować i przewieźć do Havru.

Zatonięcie pancernika «Audacious».

Teraz dopiero, po miesiącu dowiadujemy się o ciężkiej stracie, jaką w dniu 28. czy 29. października poniosła angielska flota wojenna. Ofiarą znanych dotychczas a licznych jej niepowodzeń padały przeważnie statki średniej wielkości, pancerne krążowniki starszego i nowego typu.

Dziś dowiadujemy się, że przed miesiącem mimo wszelkich środków ostrożności, także jeden z kolosów angielskich uległ zniszczeniu. Katastrofa to tem dotkliwsza dla Anglii, ponieważ ofiarą padł nie jeden ze starszych, lecz jeden z najnowszych «naddreadnoughtów» angielskich. W wykazie z r. 1913 pancernik bojowy «Audacious» jeszcze nie figuruje. Wykaz ten wymienia go wraz z sześciu innymi jako «znajdujący się w stadium budowy i konstrukcji». Spuszczony więc został na morze dopiero w początku r. bież. Jego pojemność wynosiła podobno 26.000 ton — a liczba załogi około 1000 głów. Samych tylko dział największego kalibru (34 cm) posiadał 10, liczbę, która wystarczała w tej wojnie do skruszenia wałów najsilniejszych fortów. Koszta budowy «Audaciousa» przekraczały 80 milionów koron.

Katastrofie tej jedna jeszcze okoliczność nadaje szczególne znaczenie. «Audacious» najechał na minę na północnym wybrzeżu Irlandyi, a więc na terenie tak dalekim od wybrzeży niemieckich, iż trudno było przypuścić, iżby także tam zapuścić się były mogły krążowniki niemieckie. Czy więc najechał na minę angielską? Ponieważ admiralicya angielska sprawę tę do tej chwili ukrywała, zagadka nie jest jeszcze wyjaśniona. Załoga została przy zatonięciu w całości uratowana.

Wojna Turcyi z trójporozumieniem.

Zamknięcie kanału Suezkiego przez Turków.

Mediolan, 23. listopada. Dzienniki tutejsze donoszą, że Turcy obsadzili oba wybrzeża kanału Suezkiego pod El-Khazna nad wpływem jeziora Balah. W ten sposób byłby kanał Suezki zamknięty dla przewozu wojsk angielskich. Wiadomość ta, wielce doniosła, nie została dotąd urzędowo stwierdzona.

Operacje tureckie na Kaukazie.

Konstantynopol, 25. listopada. Komunikat wielkiej kwatery głównej. Stale trwająca niepogoda w Kaukazie spowodowała w tej chwili wstrzymanie ruchów ofensywnych w okolicach górskich. Także Rosyanie znajdują się w swych pozycjach na granicy. Wojska nasze, które wtargnęły w strefę Czuruk, odniosły nowe zwycięstwa. Obsadziły Korsul, przekroczyły Czuruk w pobliżu Burgszyki i obsadziły także tę pozycję. Podczas tych poruszeń zabrały nieprzyjacielowi kilka dział szybkostrzelnych, ambulans kompletny, dwa wozy ciężarowe, 100 koni, amunicję artyleryjską i wielką ilość dynamitu.

Ofenzywa turecka.

Konstantynopol, 29. listopada. (C. k. Biuro koresp.) Z głównej kwatery donoszą: Nasze wojska, stojące w dolinie Czorok, odparły wycieczkę Rosyan z okolicy ujścia tej rzeki. Artylerya fortyfikacji lądowych Batumu wzięła udział w tej walce, jednakowoż bez skutku. Nasze wojska wtargnęły w dorzecze Alszery, 10 km na południowy wschód od Batumu.

Konstantynopol, 29. listopada. (C. k. Biuro koresp.) Urzędowo donoszą: Rosyanie rozgłaszają w swoich urzędowych komunikatach, że nasze wojska zostały na Kaukazie pobite i że się cofnęły na Erzerum. Wiadomości te są zupełnie fałszywe. Nieprzyjaciel cofnął się natomiast po otwartej bitwie pod Köpriköj o 40 km przed naszymi zwycięskimi wojskami.

Odznaczenie arcyks. Karola Franciszka Józefa.

Berlin, 25. listopada. Cesarz Wilhelm nadał arcyksięciu Karolowi Franciszkowi Józefowi Żelazny Krzyż drugiej i pierwszej klasy.

Odznaczenie arc. Leopolda Salvatora przez cesarza Wilhelma.

Wiedeń, 26. listopada. Arcyksiążę Leopold Salwator otrzymał od cesarza Wilhelma depeszę, w której jest powiedziane:

Obfita w skutki działalność arcyks. jako generalnego inspektora artylerji i najwyższego przełożonego broni austriackich baterji, motorowych moździerzy, biorących tak sławnie udział w walkach w niemieckiej armii, powoduje cesarza niemieckiego do zwrócenia się z prośbą, aby arcyksiążę przyjął Krzyż Żelazny drugiej i pierwszej klasy. W telegramie, zawierającym odpowiedź na powyższą depeszę, dziękuje arcyksiążę za najjaśniejsze słowa uznania jego działalności oraz działalności austriackich baterji moździerzy jak niemniej za nadanie Żelaznego Krzyża, który arcyksiążę będzie z dumą nosił.

Odznaczenie von Hoefera przez cesarza Wilhelma.

Wiedeń, 26. listopada. «N. W. Abendblatt» donosi, że cesarz Wilhelm nadał zastępcy szefa sztabu generalnego austriackiego, generałowi-majorowi von Hoeferowi, Żelazny Krzyż.

Jeszcze pięć miliardów.

Berlin, 25. listopada. Rząd niemiecki przesłał parlamentowi przedłożenie nowej ustawy o drugim dodatku do budżetu Rzeszy na rok rach. 1914. Według niego ma być kanclerz upoważniony do zaciągnięcia nowej pożyczki w kwocie 5 miliardów dla pokrycia jednorazowych nadzwyczajnych wydatków. Poza tem ma kanclerzowi przysługiwać prawo wydania 400 milionów krótkoterminowych bonów kasowych ponad kwotę wymienioną w przedłożeniu etatowem dla zasilenia zwyczajnych środków obrotowych centralnej kasy Rzeszy.

Kłeska Francuzów pod Jenifrą (Marokko).

Madryt. (Spóźnione.) Wedle autentycznych wiadomości, wojska francuskie przy swojej kłesce pod Jenifrą straciły 33 oficerów i 850 ludzi w zabitych i 2 baterie. Ruch powstańczy przeciw Francyi wśród Kabylów wzrasta.

Śmierć gubernatora Bobrinskiego.

Praga, 26. listopada. «Narodni Listy» donoszą, że hr. Jerzy Bobrinskij, wojskowy gubernator miasta Lwowa, uległ atakowi apopleksyj i umarł.

Hr. Jerzy Bobrinskij był bratem przywódcy nacyonalistów rosyjskich, hr. Włodzimierza Bobrinskiego. Ukończył szkołę wojskowej inżynierji w Petersburgu i służył w gwardyi. Liczył lat 54.

Sprawozdanie wojenne Kitchenera.

Londyn, 27. listopada. (C. k. Biuro koresp.) Na wczorajszym posiedzeniu Izby wyższej

oświadczył minister wojny Kitchener: Angielskich wojsk używa się w tym celu, aby od początku października zamierzony marsz wojsk niemieckich w kierunku wybrzeża udaremnić. Opóźnienie niemieckiego marszu, spowodowane przez oblężenie Antwerpii, dało generałowi Frenchowi możliwość wykonania śmiałego ruchu i zajęcia pozycji La Basse-Dixmuiden, w której mógł stawiać opór marszowi niemieckiemu w stronę morza. Przy pomocy angielskich posiłków odrzucona została po najgwałtowniejszej walce licznie silniejsza armia niemiecka.

Kitchener chwalił waleczność Francuzów i Belgijczyków i wyjaśniał, jak to Niemcy kilkakrotnie ponawiali gwałtowne ataki, aby przełamać linie sprzymierzonych. Przeciw Anglikom stało raz 11 korpusów. Angielskie straty są ciężkie, ale małe w stosunku do niemieckich. Uspokojenie wojsk jest znakomite.

Rosyjanom w Polsce udało się wstrzymać Niemców i pobić ich. Straty Niemców są większe niż te, które dawniej ponieśli. Rosyjanie pędzili przed sobą Austriaków w swoim nieprzerwanym marszu na Kraków i na Karpaty.

Biuro Wolffa dodaje: Oświadczenie to pełne grubych, nieprawdziwych twierdzeń, pozwalających wnioskować, jakie trudne zadanie mają angielscy mężowie stanu, by utrzymać w ludzkiej usposobienie wojenne.

L. 147/2 Pr.

Ogłoszenie.

Cesarskie rozporządzenie z d. 4. listopada 1914, którym przy zawieszeniu należytego sądownictwa poddaje się osoby cywilne sądownictwu wojskowemu.

Na podstawie § 14. państwowej ustawy zasadniczej z dnia 21. grudnia 1867, Dz. ust. p. nr. 141, wydaję następujące rozporządzenie:

§ 1.

Osoby, podlegające cywilnemu sądownictwu karnemu, poddaje się za zbrodnie morderstwa (§§ 134 do 138) ogólnego kodeksu karnego, zabójstwa (§§ 140 do 142), rabunku (§§ 190 do 196) i podpalenia (§§ 166 do 168) także i w tych wypadkach, które już i tak według § 2, l. 2 i 3, cesarskiego rozporządzenia z dnia 25. lipca 1914, Dz. u. p. nr. 156, należy ścigać przez sąd wojskowy, sądownictwu obrony krajowej, jeżeli wymienione karne działania popełnią po rozpoczęciu się mocy obowiązującej niniejszego rozporządzenia w okręgu, w którym powołany do należytego sądownictwa trybunał I. instancyj zniósł swoje działania wskutek wypadków wojennych.

Pod tem samem przypuszczeniem podlega także zbrodnia kradzieży według § 174, l. lit. a, b i c, ogólnego kodeksu karnego w pojęciu ustawy z dnia 9. kwietnia 1910, Dz. u. p. nr. 173, przynależności sądu obrony krajowej; w razie § 174, l. lit. c, jednakże tylko wtedy, jeżeli wartość dobra, które sprawca ukradł lub ukraść zamierzał, przekracza kwotę 50 K.

To podaje się do ogólnej wiadomości z dodatkiem, że

1. to wyjątkowe sądownictwo także cywilnych osób, nie należących do armii tylko w Austrii (to jest w królestwach i krajach reprezentowanych w Radzie państwa) może być wykonywane pod warunkami, przytoczonymi w cesarskim rozporządzeniu, przyczem austriacki cywilny kodeks karny zastosowany być musi.

2. że sąd doraźny także co się tyczy osób cywilnych, które według powyższego rozporządzenia i oznaczonych w niem warunków należą do wyjątkowego sądu wojskowego wewnątrz kraju, jako też bez ograniczenia za granicą w miejscach, zajętych przez c. k. armię, zarządzają się za zbrodnie morderstwa, zabójstwa i rabunku.

Ostrzega się ludność przed popełnieniem wymienionych w punkcie 2. zbrodni z zaznaczeniem, że po ogłoszeniu tego rozporządzenia każda osoba cywilna, która stanie się winna jednej

wymienionej w punktach 1 i 2 zbrodni, będzie sądzona przez sądy wojenne i ukarana śmiercią przez powieszenie.

C. k. Starostwo powiatowe.

Cieszyn, dnia 23. listopada 1914.

C. k. starosta: Bobowski.

Fachowcy niemieccy o położeniu na placu boju.

Wojskowy współpracownik »Berl. Tageblattu«, omawiając przebieg wojny na terenach Polski, zaznacza między innymi co następuje: Głównie zadanie pierwszej części wojny, polegające na powstrzymaniu milionowych wojsk rosyjskich i niedopuszczeniu do przekroczenia przez nie granicy niemieckiej, zostało dzięki Austro-Węgrom spełnione. Ściągnęły one na siebie główne siły rosyjskie i związały je tak, że nie mogły one zostać użyte do ofensywy przeciw Niemcom. Armia austro-węgierska trzymała się dzielnie i wyzyskiwała każdą okazję do ofensywy. Kiedy dokonał się pogrom nad jeziorami maziurskimi, Austria znów przeciwstawiła się rosyjskiemu parciu. Przemyśl trzymał się tak długo, póki Niemcy nie przeprowadzili marszu aż po linię Wisły. W ten sposób udaremnił także drugi plan naczelnego komendy rosyjskiej, zmierzający do poratowania prestiżu wojsk rosyjskich, naruszonego klęskami pod Tannenbergiem i Gąbinem. Rosyjanie musieli się zabrać do nowego ugrupowania swoich wojsk za Wisłą pod ochroną linii twierdz Warszawa-Dęblin. Austro-Węgry przyłączyły się wtedy natychmiast do ofensywy Niemiec. Lewe skrzydło armii austro-węgierskiej posunęło się znowu ku Łysej Górze, podczas gdy armia niemiecka zamierzała sforsować linię Wisły. Strategiczny odwrót i nowe ugrupowanie się wojsk sprzymierzonych, położenie ich wobec olbrzymiej przewagi rosyjskiej w znacznym stopniu się poprawiły. Austro-Węgry w tym okresie defensywy były znowu wiernym sekundantem Niemiec. Po sukcesie na linii Sanu, oraz na linii Medyka-Stary Sambor z pewnością nie łatwo było Austro-Węgrom ustąpić z odzyskanego terenu. Jednakowoż ogólne położenie wymagało jednolitego działania, cofnięcia się skrzydła austro-węgierskiego i oparcia go o Kraków, podczas gdy Przemyśl stanowił czoło środka. Powyższe ułożenie się sytuacji pociągnęło za sobą osłabienie siły rosyjskiego ataku i opóźnienie się rozstrzygnięcia, do którego Rosya zgodnie z życzeniami swych sprzymierzeńców z zachodu przeza wszelką cenę.

Epizod z kampanii wojennej Legionu.

Legioniści, walczący pod Nadworną, opowiadają wiele ciekawych szczegółów o przygotowaniach żołnierskich. Przytaczamy jedno z opowiadań:

W drodze do Nadworny oddział legionistów stanął w małej górskiej miejscowości o kurnych, przyziemnych chatkach, na poły wyludnionych. Rozkwaterowano się natychmiast, poczem, celem zbadań pobliskiego lasu, wysłano patrol, złożony z kilku ludzi. Czas był nad wyraz paskudny. Deszczyk pokropiwał rżnięcie, kiedy kilku legionistów udało się w stronę ciemnego jak otchłań lasu. Mrok, wstrząsający nerwami, pozwalał zaledwie odróżnić zarysy mających przedmiotów i fantastycznie wydłużających się drzew.

Po jakimś czasie patrol znalazł się w lesie. Czarny, jodłowy, górski las, pełen tajemniczych szmerów, o potwornie wyglądających kształtach drzew, pochłaniał legionistów, którzy, znalazłszy się w bezwzględnych ciemnościach, szli naprzód, omackiem, jakby instynktem wiodzeni. Droga ciężka, wyboista, pełna załamania i nierówności.

Co chwila któryś z nich potykał się na płaszczu oślizgłych mchów, lub przedzierał się przez krzaki upartych ostrężyn. Ociekle wodą paprocie sięgały niejednokrotnie do piersi, a gałązki jedlin ocierały się o głowy młodych bohaterów.

Las szumiał poważnie, gędbą prastarych olbrzymów, jak gdyby zdziwiony, że w nocne mistyczne jego życie śmiał się zabłąkać człowiek, a z potarganych fantastycznie wyciętych gałęzi spadały krople dziwnie chłodnego i dziwnie dojmującego górskiego dżdżu.

Nasi młodociani bohaterzy po długim błędzeniu, nie mogąc absolutnie wyjść z lasu, przystem zmęczeni do cna i zziębnięci do szpiku kości, postanowili odpocząć. Po dłuższem szukaniu znaleziono zaciszne, równe, nie bardzo mokre miejsce. Następuje spoczynek. Broń ustawiono w kozły, błysło pożądane ognisko, a po krótkim ogrzaniu się i posiłku, legioniści, owinięci w płaszcze, zapadli w twarde, pokrzepiające, młodociane sen.

Jak długo trwał ów boski, dający zapomnienie wszelkich trosk i trudów sen — nie wiadomo. Nagle jeden z legionistów, otworzywszy oczy, ujrzał nad sobą i uśpionymi współtowarzyszami... kilku Rosyan, którzy zaczęli potrząsać ich za ramiona i budzić. Wszyscy legioniści zerwali się na równe nogi, chwycili za karabiny i na wroga. Lecz Rosyjanie uspokoiili ich prędko, oświadczając solennie, że nie mają przeciw nim wrogich zamiarów, bo gdyby chcieli ich zabić, toby to zrobili podczas snu; pragną im tylko pokazać drogę, bo widocznie zabłądzili.

Nasi legioniści popatrzyli po sobie i przyjęli niespodziewaną pomoc. Z karabinami w ręku, poszli do obozu nasze chłopaki i piechury rosyjskie z nocnej patroli, gwarząc o tem i owem, a ile na to pozwalała znajomość rosyjskiego języka. Wreszcie po znacznem nałożeniu drogi znaleziono się tam, skąd wyruszone. Tutaj, ku wielkiemu zdziwieniu naszych chłopców, rosyjscy żołnierze oddali legioniście swoją broń i pozwolili się odprowadzić do obozu w charakterze jeńców.

Zaprawdę, dusza rosyjskiego muzyka jest niezbadana.

Z Cieszyna i okolicy.

Nabożeństwo błagalne. Z okazji 66. rocznicy wstąpienia na tron Najjaśniejszego Pana odbędzie się w kościele paraf. w środę, 2. b. m., o godz. 8. rano z rozporząd. biskupiego uroczyste nabożeństwo błagalne o rychłe i szczęśliwe zakończenie wojny; po południu od godz. 5. do 6. odbędzie się adoracja Najśw. Sakramentu.

Wynik przeglądu pospolitaków w Cieszynie. Przegląd pospolitaków z r. 1878 do 1885 w Cieszynie odbył się w czwartek i piątek. Stawiło się 780, z czego wzięto 211, t. j. 27%.

Cholera. Od czasu zapanowania silniejszych mrozów liczba wypadków cholery zmniejsza się. W ostatnich dniach było 6 wypadków w Czechowicach (u jeńców) i kilka wypadków w Dziedzicach.

Falszywe korony pojawiają się od dłuższego czasu w obiegu. Należy więc zważać na to przy odbieraniu pieniędzy.

Państwowa ochrona przedsiębiorstw. C. k. ministerstwo spraw wewnętrznych uznało re-skryptem z dnia 11. listopada 1914. l. 14647/M I., następujące przedsiębiorstwa górnicze wraz z zakładami pomocniczymi na podstawie § 1 cesarskiego rozporządzenia z 25. lipca 1914, dz. u. p. nr. 155 jako przedsiębiorstwa przez państwo chronione, aż do odwołania, najdłużej atoli w czas wojny, a to: Witkowickie kopalnie węgla, należące do witkowickiego gwarectwa hutniczo-górniczego, przedsiębiorstwa górnicze c. k. upr. kolei północnej ces. Ferdynanda (inspektorat górniczy w M. Ostrawie), przedsiębiorstwa górnicze austriackiego towarzystwa górniczo-hutn. (dyrekcyja górnicza w Mor. Ostrawie), zakłady górnicze i koksowe hr. Wilczka w Pol. Ostrawie, przedsiębiorstwa górnicze gwarectwa Zwierzyny w Pol. Ostrawie, przedsiębiorstwa gór-

Bezlitośnie

usadzają się często małe a dokuczliwe ciążka reumatyzmu, gośćca lub neuralgii w naszych członkach, wierząc, szczypiąc i gryząc tak, iż zdawałoby się, że żadne moce

na ziemi nie zdołają ich znowu oddalić. Z doświadczenia wiemy przecież, że reumatyczne, gośćcowe i neuralgiczne cierpienia, rwanie w kościach, zeszywnienie karku, postrzał i klucie w boku łatwo usunąć się daje, jeśli użyjemy Feller'a bolekojącego fluidu z esencji roślin z m. »Elsafluidu«. 12 butelek tego przez lekarzy polecanego środka domowego wysyła za 6 K franko jedynie prawdzi-

we aptekarz E. V. Feller, Stubica, Centrale nr. 322 (Kron-cya). Równie znakomitym środkiem domowym przeciw zaburzeniom w trawieniu, obstrukcyom i zatwardzeniom są Feller'a przeczyszczające pigułki rabarbarowe z marką »Elsapigulki«, których 6 pudełek kosztują tylko 4 K 40 h z przesyłką franko.

ostrawskiego górniczego towarzystwa akcyjnego, przedtem książe Salm, przedsiębiorstwa górnicze ostrawsko-karwińskiego towarzystwa górniczego, stow. z o. p. w Pietwałdzie, przedsiębiorstwa górnicze (gwarectwo) Orłowa-Łazy (dyrekcja górnicza w Dąbrowie), zakłady węglowe i koksowe hr. Larisch-Mönnicha w Karwinie, przedsiębiorstwa górnicze w Dziedzicach gwarectwa górniczego w Mor. Ostrawie. Co do państwowej ochrony tych przedsiębiorstw górniczych obowiązują postanowienia cesarskiego rozporządzenia z 25. lipca 1914, dz. u. p. nr. 155.

Poszukiwania. Kto zna miejsce pobytu J. d. w. z Babijów Popowiczowej, nauczycielki z Puhowa, p. Rohatyn — ojca Andrzeja Babija, konduktora kolej. i Teobalda Makowskiego, zamieszkałych 29. sierpnia w Stanisławowie, raczy łaskawie donieść pod adresem: Bazyl Popowicz, nauczyciel, obecnie w Cieszynie, Hohlwegstr. 8. — Kazimierz Myszkowski, konduktor c. k. kolei państwowej z Tarnopola, mieszka obecnie w Cieszynie, ul. Hohlwegstr. 8. Uprasza uprzejmie P. T. czytelników o łaskawe podanie obecnego miejsca pobytu jego żony Pelagii Myszkowskiej wraz z 3 dziećmi, które z początkiem września najprawdopodobniej wyjechały ze Stryja wraz z krewnymi, zamieszkałymi przy ul. Nowej 1. 8 w Stryju.

Z Bielska. (Z g o n.) W szpitalu ces. Franciszka Józefa zmarł architekt i miejski budowniczy Alfred Walczok w 43. roku życia.

Z Białej. (N a p o l u w a l k i) poniósł bohaterską śmierć jednoroczny ochotnik artylerii Franciszek Wenzel, syn tutejszego burmistrza. Dnia 14. października b. r. został on trafiony w bitwie w Lisiskach szrapnelem, wskutek czego zmarł.

Z Bogumina-miasta. (Z g o n.) Dnia 24. listopada zmarł tutaj ś. p. Antoni Janik, kupiec, długoletni radca gminny, przewodniczący miejscowej Rady szkolnej, przewodniczący przemysłowej kasy kredytowej i t. d. Liczył lat 70. Był on wielce zasłużonym obywatelem naszego miasta i powszechnie lubianym i szanowanym z powodu swego zacnego charakteru. N. o. w p.!

Z Dąbrowy. (W y p a d e k w k o p a l n i.) Kopacz Alojzy Rusek z szybu »Betyny« został dnia 23. listopada przysypany kamieniem i poniósł śmierć na miejscu.

Ranni i polegli. Lista strat nr. 66. obejmuje między innymi następujących żołnierzy z 100. p. p.: Adamus Andrzej z Rzepiszcz, ranny; Cienciała Jan z Wędryni, ranny; Gillar Rudolf z P. Ostrawy, ranny; Helios Karol ze Stonawy, ranny; Kania Karol z Bielska, ranny; Konieczny Józef z Jaworza, ranny; Krzystek Karol z Szabiszowic, ranny; Kruczek Jan z Dąbrowy, ranny; Lasota Jan z Wędryni, ranny; Literak Henryk z Czeladnej, ranny; Samiec Paweł z Bystrzycy, ranny; Szajter Paweł z Pogwizdowa, ranny; Skrzypek Floryan z W. Górek, ranny; Stoliński Tomasz z P. Ostrawy, ranny; Szczypka Jan z Zaborza, zabity; Szopa Franciszek z Markłowic (powiat Krysztat), ranny; Wiewiorka Jan z Gutów, ranny; Wybraniec Franciszek z Cieszyna, ranny. Lista strat nr. 68. obejmuje następujących żołnierzy ze Śląska z 13. p. p.: Hudecki Rudolf z Bielska, ranny; Jenik Leopold z Pol. Ostrawy, zabity; Klausner Herman z Aleksandrowic, ranny; Matloch Edward z P. Ostrawy, ranny; Necner Wiktor z Markłowic (pow. Frysztat), ranny; Paweł Rudolf z Łodygowic, ranny; Puzoń Jan z Mnicha, ranny; Stefek Józef z Nowych Dworów, ranny; Żyła Józef z M. Kończyc (pow. Frysztat), ranny.

Wiadomości o rannych i chorych wykazują między innymi następujących żołnierzy ze Śląska z 100. p. p.: Herok Franciszek, szeregowiec, zmarł na dysenterię 25. września w lazarecie rezerw. w Raciborzu; Kasperek Piotr, szeregowiec z Bartowic, strzał w głowę, leży w szpitalu firmy H. Pollaka Synowie w Grossdorf-Braunau, Czechy; Krzepak Jerzy, szeregowiec, strzał w lewą rękę, szpital rezerw. w Rzeszowie; Sobek Adolf z Pol. Ostrawy, chory, szpital rezerw. w Osijaku; Balcar Karol z Racimowa, klucie w pierś, szpital rezerw. w Osijaku; Brudny Jan z Nierodzimia, strzał w lewą rękę, szpital rezerw. w Osijaku; Bruk Paweł z Oldrzychowic, strzał w lewą rękę, szpital rezerw. w Osijaku; Szabesta Jan z Siedliszcz, strzał w głowę, szpital rezerw. nr. 1 w Osijaku; Babilon Jerzy, plutonowy 31. p. p. obrony kraj. z Wędryni, chory, szpital Franciszka Józefa w Arnau; Hubacz Jan, podoficer 5. bat. strzelców z Frysztatu, strzał w pierś, zmarł 27. października w lazarecie fortecznym nr. 1 w Toruniu; Bauer Alfred z 25. bat. strzelców z Frydku, chory, szpital rezerw. w Bernie; Byrtus Józef, kapral 3. p. artyl. fort. z Jabłonkowa, chory, szpital garnizonowy nr. 13, w Theresienstadt; Franek Paweł, szeregowiec 100. p. p. z Cieszyna, strzał w lewą rękę, szpital powz. we Frydlandzie; Hess Józef, szeregowiec 10. bat. pionierów z Brzeżówki, dysenteria, szpital fort. nr. 2 w Krakowie; Karras Franciszek, szeregowiec 31. p. obrony kraj. z Siedliszcz, strzał w prawe ramię i złamanie, szpital pow. we Frydlandzie.

Rezmaitości.

Brak zapalek i nafty daje się coraz więcej odczuwać w Berlinie. Codziennie można zauwa-

żyć, jak całe gromady ludzi wystawają godzinami na ulicy przed składami kolonialnymi, ażeby móc zakupić choć pół litra nafty, a do tego teraz dobijanie się o zapalki. Często trzeba kilka składów oblecieć, zanim się dostanie pudełko zapalek. Tłómaczy się to tem, że fabryki zapalek nie mogą dostać odpowiedniego drzewa osikowego z Polski i Wołynia i przez to dostawy się znacznie opóźniają. Poza tem ludzie zakupują teraz także zapalki na zapas, z obawy przed nowym podwyższeniem cen.

Rezerwy rosyjskie. »Berl. Lokal-Anzeiger« donosi z Rotterdamu: Korespondent »Timesa« w Petersburgu podkreśla ogromną siłę skoncentrowanych teraz armii rosyjskich. Według doniesień wiarogodnych przy batalionach rezerwowych każdego pułku liniowego armii aktywnej, które mają dostarczać ludzi dla zapewnienia luk (Nachschub), znajduje się przeszło 10.000 ludzi, tak że każdy pułk trzy po czterech razy może być zastąpiony. Głównodowodzący armii rosyjskiej unieważnił rozporządzenie rosyjskiej rady ministrów, według którego miało być dozwolone używanie piwa i lekkich win w armii.

Austriacka wewnętrzna pożyczka wojenna. Taki sukces, jakiego doznała austro-węgierska pożyczka, równa się jednej wygranej bitwie. 1.441.000.000 K subskrybowano w Austrii, przeszło 800 milionów na Węgrzech, gdy liczone mniej więcej na dwa miliardy. Termin subskrypcji został przedłużony, częścią z powodu różnych trudności technicznych, spowodowanych wojną, które opóźniły wiele subskrypcji, częścią dlatego, aby jeszcze wielu ochotnym dać sposobność przyczynienia się do patriotycznego dzieła, choćby nawet ich udział był minimalny.

Zrabowanie zbiorów »Ossolineum«. Wojskowe Biuro prasowe N. K. N. ogłasza następujący komunikat: W połowie września zaniepokoiła społeczeństwo polskie rozchodząca się ze Lwowa pogłoska, że władze rosyjskie przewożą cenne zbiory Zakładu Narod. im. Ossolińskich do Rosji. Pogłoskę potwierdziło doniesienie dzienników lublańskich, stwierdzające, że z gmachu »Ossolineum« pokryjomu wynoszono szereg ciężkich pak. Pisma rosyjskie, a nawet półoficjalne, sprostowania zaprzeczyły owym doniesieniom. Niestety okazuje się, że wszystkie sprostowania były kłamliwe, że istotnie jedną z najcenniejszych naszych instytucji narodowych, chlubę i ozdobę miasta Lwowa, otaczaną pieczołowitością ofiarną całego społeczeństwa, zrabowano. Oto, co donosi »Nowoje Wremia« za pozwoleniem cenzury:

Z biblioteki i zbiorów Ossolińskich ze Lwowa wywieziono do Petrogradu 1034 obrazów, 24.000 sztychów, 5000 autografów i niezliczoną ilość wartościowych dzieł. Pozostawiając miastu Lwowowi całe prawo własności tych wartościowych zbiorów, przewieziono je w tym celu, aby ochronić się przed represaliami nieprzyjaciela na ziemiach, przynależnych Rosji, w razie przekroczenia jej granic. Dodając nawiasem, że nie miasto Lwów jest właścicielem »Ossolineum«, lecz kraj cały według statutu fundacyjnego, widzimy w przewiezieniu najcenniejszych zbiorów Ossolińskich do Petersburga nic innego, jak tylko nowy krok w systematycznym ograbianiu kultury polskiej przez Rosję, kontynuowanie rabunku naszego dorobku kulturalnego starą metodą, dzięki której kilkakrotnie od czasu wywieżenia biblioteki Załuskich niszczone najofiarniejsze wyśiłki narodu polskiego.

Tragedya rodzinna zbiega. W wagonie kolejowym porodziła żona ewakuowanego w drodze z Krakowa do Pardubic zdrowe dziecko. Sama jednak zmarła w straszliwych bólach. Przed przyjazdem do Pardubic umarła dwuletnia córka zmarłej matki. W Pardubicach wyniesiono dwa trupy z pociągu. Nieszczęśliwemu ojcu nie wolno było odprowadzić najdroższych na cmentarz, gdyż przejeżdżając z okolicy, w której grasuje cholera, musiał pozostać z nakazu urzędowego w kwarantannie.

Kapitan i żołnierz. W sali paryskiego dworca kolejowego spoczywali na słomie ciężko ranni żołnierze, których krótko przedtem przywieziono z pola walki. Rozwożono ich do szpitali, ale działo się to powoli. Pielęgniarki pocieszały ich, jak umiały. Gdy się jedna z nich zbliżyła do ciężko rannego, boleśnie wzdychającego i oświadczyła mu, że go znowu przewiąże, rzekł tenże słabym głosem: »Ja życzę sobie szybko spowiednika.« Siostra, rozglądając się, zawołała: »Niema tu kapłana?« W tej chwili pociągnął ją za rękaw inny ciężko ranny: »Ja jestem kapłanem.« (We Francji służą kapłani w armii.) »Ja mu mogę dać rozgrzeszenie. Pomóżcie mi dostać się do niego.« Siostra skłoniła się nad kapłanem-żołnierzem, ale spostrzegła, że jest tak strasznie ranion granatem, iż każde nieopatrzone poruszenie może spowodować jego śmierć. Ale kapłan-żołnierz nie ustąpił. »Jak możecie zwlekać, rozchodzi się przecież o jego zbawienie.« I sam starał zbliżyć się do towarzysza, który prosił o księdza. Przenieśli go więc i położyli obok rannego. Kapłan wypowiedział umierającego i udzielił mu rozgrzeszenia. Był już sam tak osłabiony, że nie mógł podnieść ręki, by uczynić znak krzyża św. Siostra pomogła mu podnieść rękę. Potem obaj zesunęli się do słomy, spowiednik i wypowiadany i zmarli ręką w rękę.

Uczucie trwogi, powstające przy udawaniu się na spoczynek, powoduje nic innego, tylko napływ krwi, wywołany przeładowaniem żołądka i złem trawieniem. Trzy lub cztery pigułki Feller, działające łagodnie, przyczyniające i ułatwiające trawienie z m. »Elsapigulki«, usuwa to uczucie i sprawia normalną w dniu następnym przemianę materii. 6 pudełek wysyła franko za 4 K 40 h aptekarz E. V. Feller, Stubica, Centrale nr. 322 (Krocyca). Równocześnie można też zamówić wonny fluid Feller'a do osuszenia roślin z m. »Elsafluide«, 12 flaszek za 6 K franko.

UCZNIA

do nauki przyjmie Karol Jakubetz, kupiec w Skoczowie.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYNIE. Tel. nr. 180.

Dobrze wentylowane lokale.

Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilśniowe i cieniutkie, piwo cesarskie. Bogaty wybór wina butelkowych i wyzinkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

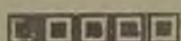
KAROL ALLNOCH, kawiarz.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

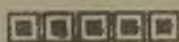
Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU — Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje



Czeki pocztowe
na żądanie.

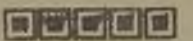


wkładowi na oszczędność

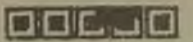
i płać od nich

4 1/2 %

od dnia następnego po wpłacie.



Czeki pocztowe
na żądanie.



GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
rocznie 7 K — b
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalne 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
rocznie 6 K — b
półrocznie 3 „ — „
kwartalne 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia „Dziennikowa“, plac Teatralny 4; księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefana (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec „pod Modrą“; w Boguminie (dwo-
rzeck Otto Müller; w Bielsku Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopiisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do
Redakcyi i Administracyi „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek
w Cieszynie.

Za ogłoszenia
płaci się 20 halerzy od wiersza
(rzadka) drobnego, przy kilko-
razowym umieszczeniu znacznie
taniej.

Rocznik 67.

W Cieszynie, piątek, dnia 4. grudnia 1914.

Nr. 97.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzkiego“ w Cieszynie.

Obsadzenie Belgradu.

WIEDEN, 2. grudnia. (C. k. Biuro korespond.) Najjaśniejszy Pan otrzymał od komendanta piątej armii następujący telegram:

„Wysoce uszczęśliwiony upraszam Waszą c. k. Mość, żeby mi było wolno złożyć u Jego stóp w dniu ukończenia 66. roku pełnej chwały panowania najuniżeńsze życzenia piątej armii, jako też najpoddane doniesienie, że przez wojska piątej armii miasto Belgrad wzięte zostało w posiadanie.

Frank.“

Wojna austriacko-rosyjska.

Pod Przemyślem nieprzyjaciół pobity. — Walki w Karpatach trwają wciąż.

Wiedeń, 1. grudnia. Na froncie naszym w Galicyi zachodniej i w Polsce panował wczoraj ogółem spokój.

Przed Przemyślem został nieprzyjaciół pobity przez załogę przy sposobności ataku, podczas którego chciał zbliżyć się do północnych stanowisk fortecznych twierdzy.

Walki w Karpatach trwają w dalszym ciągu.

Zast. szefa szt. gen.: von Hofer.

Walki w Galicyi i Królestwie.

Wiedeń, 2. grudnia. (C. k. Biuro koresp.) Spokój na naszym froncie w Galicyi zachodniej i w Królestwie utrzymał się w ogólności także i wczoraj. Przeszłej nocy odparty został rosyjski atak na północny zachód od Wolbromia. Walki w okolicy na zachód od Noworadomska i koło Łodzi rozwijają się pomyślnie. Przed Przemyślem zachowali się Rosyanie pod wrażeniem ostatniej wycieczki biernie. Kilku nieprzyjacielskich lotników rzuciło bezskutecznie bomby. Operacje w Karpatach nie zostały jeszcze ukończone. Wiadomość o wkroczeniu naszych wojsk do Belgradu wywołała na północnem polu walki nieopisany entuzjazm.

Zast. szefa szt. gen.: von Hofer.

Walki na Węgrzech.

Przebieg walk, stoczonych w komitacie Ungvar, przedstawia się jak następuje: Najpierw pojawiło się z tej strony Karpat kilka słabszych patroli rosyjskich, które rozpedzone zostały przez naszych żandarmów granicznych. Po przykrych doświadczeniach z pierwszego wtargnięcia Rosyanie odważyli się obecnie próbować przeprawy bezpośrednio przez przełęcz użocką, lecz szli wzdłuż prawego brzegu rzeki Ung i tu czekały na nich nasze wojska, które też od razu pobiły ich na głowę. Poległo mnóstwo

żołnierzy rosyjskich, a jeszcze więcej dostało się do niewoli. Następnie zjawiała się inna kolumna rosyjska, która przekroczyła góry po lewej stronie rzeki Ung i poniosła jeszcze cięższą klęskę. Zdobyć naszych wojsk była wielka. We czwartek wzięliśmy do niewoli 2030 Rosyan i zdobyliśmy 100 wozów trenu.

Korespondent donosi dalej, że jeden z wziętych do niewoli oficerów rosyjskich opowiadał, iż Rosyanie nie mają zamiaru wkroczyć na Węgry z większą siłą, że pragną tylko niepokoić pogranicze, a dalej że żołnierz rosyjski jest wyczerpany fizycznie i z trudem tylko przeprawia się przez Karpaty.

Walki na Bukowinie.

Budapeszt, 2. grudnia. (Przyjęte przez biuro prasowe ministerstwa wojny.) »Az Est« otrzymuje od swego sprawozdawcy z Unterwikow następującą wiadomość: Jak to już urzędowo ogłoszono, opuściło wojsko nasze Czerniowce po pięciodniowej bohaterskiej obronie, ponieważ po drugiej stronie Prutu wyłoniły się przeważające siły wrogów. Wojska nasze usunęły się na inny teren, nie chcąc, by miasto z powodu walki zbyt wiele ucierpiało. Rosyanie gorąco w ostatnich dniach strzelali, nawet po usunięciu wojsk naszych armaty wciąż grzmiały, gdyż widocznie Rosyanie nie zostali poinformowani o zmienionem położeniu.

Odnaczenie Hindenburga.

Cesarz Franciszek Józef I., gratulując Hindenburgowi z powodu ofiarowanej mu przez cesarza Wilhelma godności feldmarszałka, zamianował go pułkownikiem-właścicielem pułku piechoty nr. 69.

Wojna austriacko-serbska.

Rosyjskie posiłki dla Serbii.

Bukareszt, 30. listopada. Według »Timesa« przybył do Serbii pułk piechoty rosyjskiej Du-

najem na 70 barkach rzecznych do serbskiego portu Radujewacu.

Zwycięskie walki w Serbii.

Wiedeń, 30. listopada. Z południowego placu boju donoszą urzędowo: Na południowym placu boju toczą się walki w dalszym ciągu. Wczoraj zdobyto po zaciętych walkach szturmem zacięcie broniony Suvobor, punkt węzłowy dróg z Waljewa do Cacaju. Batalion 70. pułku odznaczył się przytem szczególnie. Także pułki 16. i 23. odznaczyły się w ostatnich dniach. Wczoraj pojмалиśmy 1254 ludzi i zdobyliśmy 14 karabinów maszynowych. W Užice znalezione wiele broni i amunicji.

Od ostatniej ofensywy 19.000 jeńców serbskich, 47 karabinów maszynowych i 46 dział.

Wiedeń, 1. grudnia. Z południowego placu boju donoszą urzędowo: Na południowym placu boju zakończyła się dalsza część naszych operacji zwycięstwem. Nieprzyjaciół, który ostatecznie z wszystkimi siłami stawiał przez kilka dni zacięty opór na wschód od Kolubary i Ljiga i ponownie usiłował przejść w ofensywę, został na całej linii odrzucony i znajduje się w odwrocie. Na polu walki pod Konacze znaleźli nasi żołnierze około 800 nieopogrzebanych zwłok. Od początku ostatniej ofensywy pojмалиśmy przeszło 19.000 jeńców, zdobyli 47 karabinów maszynowych, 46 dział i bardzo liczny inny materjał.

Dalsze powodzenia w Serbii.

Wiedeń, 2. grudnia. (C. k. Biuro korespond.) Z południowego pola walki donoszą urzędowo: Ponieważ nieprzyjaciół znajduje się w odwrocie, nie odbyły się wczoraj większe walki.

Jeden z oddziałów wywiadowczych zajął kilkasot jeńców.

Potiorek, zbrojmistrz.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Pod Darkiemami.

Berlin, 30. listopada. Biuro Wolffa donosi: Wielka kwatera główna przed południem. Na wschodnio-pruskiej granicy nie udał się silny atak rosyjskich wojsk na niemieckie umocnienia na wschód od Darkiem. Poniosły one wielkie straty. Z atakujących pojмалиśmy kilku oficerów i 600 żołnierzy. Na południe od Wisły, według otrzymanych doniesień, kontratak przyniósł znaczne sukcesy: 18 dział i przeszło 4500 jeńców stało się naszym łupem.

W południowej Polsce nie zaszło nic szczególnego.

Bitwa w Królestwie Polskim.

Berlin, 1. grudnia. Biuro Wolffa donosi: Wielka kwatera główna przed południem: W Prusiech wschodnich i w południowej Polsce panuje w ogólności spokój. W Polsce północnej, na południe od Wisły, wzmógł się łup wojenny przez wykorzystanie wczoraj doniesionych sukcesów. Liczba jeńców wzrosła o około 9 i pół tysięcy, liczba dział o 18, oprócz tego wpadło w nasze ręce 26 karabinów maszynowych i liczne wozy amunicyjne.

Naczelne dowództwo armii.

Berlin, 1. grudnia. (C. k. Biuro korespond.) Wielka kwatera główna, 1. grudnia: Nawiązując do sprawozdania rosyjskiego sztabu jeneralnego z d. 29. listopada, stwierdza się odnośnie do epizodu walki koło Łodzi, zakończonej skutecznie dla niemieckiej broni: Części niemieckich sił walczących w okolicy na wschód od Łodzi przeciw prawej flance i tyłom Rosyan, zagrożone zostały poważnie znowu na tyłach swej strony przez znaczne rosyjskie siły, idące od wschodu i południa. Niemieckie wojska wróciły się wobec nieprzyjaciela, stojącego przed ich frontem w tył i przebiły się w trzydniowej zacieklej walce przez pierścień, zamknięty już przez Rosyan. Przytem zabrały do niewoli 12.000 jeńców i zdobyły 25 armat, nie straciwszy ani jednej własnej armaty. Także prawie wszystkich rannych uprowadzono ze sobą. Straty były wobec tego położenia niemałe, ale wcale nie olbrzymie. Był to z pewnością jeden z najpiękniejszych czynów wojennych obecnej wojny.

Najwyższe dowództwo armii.

80.000 nierannych jeńców.

Berlin, 2. grudnia. (C. k. Biuro korespond.) Wielka kwatera główna. W zagranicznej prasie rozpowszechnione wiadomości twierdzą, że do ogłoszonej przez nas liczby 40.000 rosyjskich jeńców wliczonych jest 23.000 jeńców zajętych pod Kutnem. Twierdzenie to jest nieprawdziwe. Armia wschodnia wzięta do niewoli w walkach pod Włocławkiem, Kutnem, Łodzią i Łowiczem w czasie od 11. listopada do 1. grudnia przeszła 80.000 nierannych rosyjskich jeńców.

Cesarz Wilhelm na wschodnim terenie wojny.

Berlin, 30. listopada. Biuro Wolffa donosi: Wielka kwatera główna, 29. listopada. Cesarz znajduje się obecnie na wschodnim terenie wojennym.

Naczelna komenda armii.

Sztab rosyjski o bitwie w Królestwie.

Berlin, 29. listopada. Pisma ogłaszają następujący komunikat rosyjskiego sztabu jeneralnego: Rosyjski sztab jeneralny ogłasza następujący komunikat: Bitwa pod Łodzią jest jeszcze w toku. Wielkie grupy wojsk niemieckich, które w dniu 20. listopada wysunęły się naprzód z odcinka Stryków-Brzeziny-Koluszki-Rzgów i Tuszyn i ze wszystkich stron naciskane były przez nasze wojska, czynią teraz gwałtowne wysiłki, ażeby utorować sobie drogę ku północy.

W okolicy na południe od stacji kolejowej Koluszki wzięliśmy do niewoli resztę rozbitych oddziałów nieprzyjacielskich oraz jedną kompanię i zabraliśmy ciężką artylerię.

W bitwie pod Łowiczem nastąpił dnia 24. listopada zwrot na naszą korzyść. Na linii Cze-

stochowa-Kraków wojska nasze, jak się zdaje, osiągnęły przewagę.

Po drugiej stronie przełęcz karpackich w okolicy Mezō-Laborcz wojska nasze otaczają znaczne siły nieprzyjacielskie. Wzięliśmy tam do niewoli 40 oficerów austriackich, między nimi jednego generała oraz 3500 żołnierzy (?), zabraliśmy trzy wagony kolejowe i karabiny maszynowe. Na granicy równiny węgierskiej zajęliśmy miejscowość Homenne.

Do tego komunikatu dodaje »Berl. Tagebl.« następującą uwagę:

Najnowsze biuletyny głównej kwatery niemieckiej wykazują, jak w rzeczywistości przedstawiają się wypadki, które według powyższego komunikatu miały się rzekomo zmienić na korzyść strony rosyjskiej. Istnieją też wszelkie widoki, że rzekoma przewaga, jaką Rosyanie osiągnąć mieli na południowy wschód od Krakowa, nie wyda spodziewanych przez nich skutków. Tak samo przedawnione są relacje powyższe z poza Karpat, gdzie obecnie wypieranie Rosyan jest w pełnym toku.

Rosyjski sztab jeneralny przestrzega przed fałszywymi wiadomościami o zwycięstwach.

Petrograd, 29. listopada. Rosyjski sztab jeneralny ogłasza co następuje: »Wobec różnych pogłosek, kursujących o rozmiarach rosyjskiego zwycięstwa pomiędzy Wisłą a Wartą, oświadcza wielki sztab jeneralny, że pogłoski te podtrzymywane bywają częściowo przez korespondencje prywatne, które niektóre dzienniki otrzymały z pola walki. Wielki sztab jeneralny przestrzega przed temi pogłoskami nieuzasadnionymi faktami, które z zastrzeżeniami przyjmowane być muszą.

Jak na początku wojny, wskazuje wielki sztab jeneralny i obecnie na konieczność przyjmowania wszystkich wiadomości, nie pochodzących ze źródła urzędowego, z zastrzeżeniem. Bez wątpienia rozbił się zupełnie niemiecki plan obejścia rosyjskiego frontu na lewym brzegu Wisły i otoczenia części armii rosyjskiej. Z doniesień sztabu jeneralnego wynika, że Niemcy zmuszeni zostali do cofnięcia się z Rzgowa i Tuszyna przez Brzeziny na Stryków pod warunkami dla nich bardzo niekorzystnymi. Przy cofnięciu się ponieśli Niemcy olbrzymie straty. Tymczasem walki nie są jeszcze ukończone. Bitwa rozwija się na całym froncie bardzo pomyślnie dla nas, ale nieprzyjaciół stawia w dalszym ciągu zacięty opór i nie można walki uważać za skończoną. Potrzebne jest oczekiwać ostatecznych wyników z tą pewnością, że rosyjskie wojska przejęte są przekonaniem o konieczności ukończenia bohaterskich wysiłków, aby opór nieprzyjaciela złamać ostatecznie.

Biuro Wolffa dodaje: Chwalebna próba rosyjskiego sztabu jeneralnego celem wypowiedzenia prawdy niedługo trwała, jak to wynika z drugiej części urzędowego wywodu. W każdym razie jest to wielce znaczącem, że nawet w Rosji uważają za stosowne nie brać odpowiedzialności za angielskie kłamstwa, aby zbliżające się rozczarowanie nie było zanedo w oczy bijące.

Wojna niemiecko-francuska.

Walki powietrzne.

Paryż, 29. listopada. Urzędowe sprawozdanie opisuje walki samolotów z dnia 18. listopada: Pewien lotnik wojskowy zauważył z rana w okolicy w kierunku pod Amiens wlatujący samolot. Zaczął go ścigać i doścignął go pod Amiens i dał około 100 wystrzałów. Lekko uszkodzony samolot uciekł. Lotnik zaatakował później Albatrosa, który się odwrócił, runął na francuskiego lotnika i zachwiał jego aparatem tak, że karabin maszynowy wpadł do wnętrza samolotu. Francuski lotnik doprowadził wprawdzie aparat znów do równowagi, lecz tymczasem Albatros znikł. Inny lotnik francuski zauważył niemieckie samoloty nad Amiens. Zaczął ścigać jeden samolot, zatrzymał go i przeciął mu odwrot do linii niemieckich. Podczas ścigania pod Montsdidier został trafiony samolot francuski trzema pociskami, z których jeden przebił rezer-

woar benzynowy. Musiał potem zaprzestać ścigania z powodu braku amunicji. Inny francuski samolot zaatakował niemiecki aeroplan systemu »Taube«. Niemiecka kula jednakowoż przebiła skrzydła, tak że francuski lotnik musiał pośpiesznie wylądować.

O sytuacji wojennej.

Berno, 30. listopada. »Berner Bund« pisze o sytuacji wojennej: To, co się wytworzyło na zachodzie, nie jest już »walką stojącą«, ale walką forteczną, walką o twierdze, które trudniej zdobyć, niż bastiony miast z fortami opancerzonymi i t. d., gdzie ciężkie działa strzelają ku określonym działaniom wybuchowemu podległym celom nieruchomym. Jedno jest rzeczą pewną. Jeżeli się w pewnem, bardzo ważnem miejscu, uda przełamanie, to prawdopodobnie cały front się załamie. Także możliwość ataków generalnych, czy też raczej szturmów generalnych jeszcze istnieje. Z tego punktu widzenia ataki frontowe niemieckie, na pozór nie mające związku, są przecież ważne. Atak musiałby się przenosić z miejsca na miejsce, by się zbliżyć równomiernie i potem w pewnej chwili musiałoby wszystko ruszyć do szturmów generalnych, czy byłoby to powtórzeniem ataku, dokonanego w Düpel, na ogromną skalę. Gdyby takie przedsięwzięcie nie stawiało niemal fantastycznych wymagań kierownictwu wojska jako gra kombinacyjna, można by przypuszczać, że ono jest istotnie zamiarem niemieckiego kierownictwa wojska.

Atak Niemców na Arras.

Amsterdam, 1. grudnia. »Handelsblad« donosi z Londynu pod datą 29. b. m.: »Times« donosi z Boulogne, że, jak się zdaje, Niemcy najbliższy swój atak zamierzają skierować na okolicę Arras. Podobno ścignęli tam 700.000 ludzi i chcą widocznie przedsięwziąć ponowną silną próbę dotarcia do wybrzeża na linii Arras-Lille.

Walki w Belgii i Francji.

Berlin, 2. grudnia. (C. k. Biuro korespond.) Wielka kwatera główna. Małe nieprzyjacielskie ataki na zachodzie zostały odparte.

Wlesie Argońskim wzięta została przez wyrtemberski pułk infanterii nr. 120 silna nieprzyjacielska pozycja, przyczem wzięto do niewoli 2 oficerów i 200 żołnierzy.

Belgia ma zapłacić 375 milionów franków kontrybucji.

Z Brukseli donoszą do »Lokalanzeigera«: Kontrybucję wojenną dla Belgii ustalono wobec trudnych warunków ostatecznie na 375 milionów franków. Bank Societe Generale wypuści łącznie z innymi bankami 420 milionów banknotów, z których zarząd niemiecki ma otrzymać 375 milionów. Antwerpia ma zapłacić 50 milionów i zaciąga pożyczkę w tym celu.

Waleczny król.

Amsterdam, 30. listopada. Króla Belgów, Alberta, zraniono w bitwach nad Yserą bardzo poważnie.

Król angielski na placu boju.

Londyn. Urzędowo donoszą: Król udał się wczoraj wieczór do Francji celem zwiedzenia głównej kwatery angielskiego korpusu wojennego.

Wojna angielsko-niemiecka.

Bujna wyobraźnia Churchilla.

Londyn, 28. listopada. (C. k. Biuro koresp.) W Izbie niższej wywodził minister marynarki, Churchill, że angielska flota narażona była głównie na cztery niebezpieczeństwa. Pierwsze tkwiło w tem, żeśmy mogli być napadnięci, nimeśmy byli gotowi do walki. Największe to niebezpieczeństwo minęło. Drugie niebezpieczeństwo, że wielkie niemieckie krążowniki wydostały się na pełne morze, żeby zniszczyć handel, jest już usunięte. Straty floty wobec spo-

dziewanych 5% wynosiły tylko 1,9%. Trzeciem niebezpieczeństwem są miny, które przez zarządzenie środków ograniczone zostało. Czwarte niebezpieczeństwo stanowią łodzie podwodne. Przyczyna, dlaczego nasze licznie przeważające łodzie podwodne nie wykazują sukcesów, leży w tem, że nie mają do tego sposobności. Niemcy mogą wybudować do końca 1915 r. tylko 3 dreadnoughty, Anglia natomiast 15. Na wypadek, gdyby przeciwnik nie poniósł żadnych strat, a Anglia traciła co miesiąc jednego nad-dreadnoughta, toby posiadała jeszcze taką samą przewagę na morzu, jak przed wojną. Wszystkie więc przemawia za tem, aby zaufać potęgę floty. Anglia posiada nadto silnych sprzymierzeńców na morzu.

Wojna Turcyi z trójporozumieniem.

Położenie na Kaukazie.

Konstantynopol, 29. listopada. Komunikat naczelnej kwatery mówi: Rosyanie, którychśmy dnia 22. listopada zwyciężyli i wyparli na północ, obsadzili teraz, po nadejściu posiłków pozycje pod Kiliczgendhegi. Nasze wojska usadowiły się w pozycjach naprzeciw wroga.

Święta wojna.

Konstantynopol, 30. listopada. Muzułmanie kraju Somali, otrzymawszy wiadomość, że nad granicą Egiptu mułmanie walczą przeciw Anglikom, wysłali kilkanaście tysięcy jeźdźców ku Egiptowi.

Walka o kanał Suezki.

Jak dzienniki rzymskie donoszą z Kairo, linia kolejowa, prowadząca z Fayum do Dżerabadu i wzdłuż kanału, została przez Anglików ufortyfikowana długą linią szaniec, uzbrojonych w działa. Dla obrony granic Egiptu Anglicy zgromadzili w pobliżu kanału, nie licząc załóg pogranicznych, armię z 50.000 żołnierzy pod wodzą generała Maxwella. Tuziemne pułki egipskie zostały wysłane do Sudanu.

Armia turecka, maszerująca na Egipt, liczy 76.000 ludzi pod wodzą Izzeta paszy. Obok tego przy armii tej znajduje się 10.000 Beduinów z 5000 wielbłędami. Turcy wybudowali kolej polową do oazy Elnakel, obfitującej w wodę i mogącej służyć za doskonałą podstawę operacyjną. Natomiast wiadomość o zajęciu przez Turków Elkantary nie potwierdza się.

Wysokie odznaczenie generała Hindenburga.

Toruń, 29. listopada. Rozkaz dzienny do armii generała marszałka polnego Hindenburga opiewa:

W ciężkich, dnie całe trwających walkach armia mi podległa powstrzymała ofensywę nieprzyjaciela, liczebnie silniejszego. J. Ces. Mość wystosował do mnie następujący telegram: Pańskiemu pełnemu energii i rozważnemu dowództwu jako też niewzruszonej wytrzymałości waleczności pańskich wojsk znów przypada piękny sukces w udziale. W długim i ciężkim, ale dzięki męstwu i wiernemu wypełnieniu obowiązków naprzód postępującemu zmaganiu się, armia pańska unicestwiła plany liczebnie silniejszego nieprzyjaciela. Za tę osłonę granicy wschodniej państwa należy się panu pełne podziękowanie ojczyzny. Moje najwyższe uznanie i moje podziękowanie cesarskie, które pan zechcesz ponownie wraz z moimi życzeniami wyrazić wojskom pańskim, pragnę uwidocznić przez to, że awansuję pana na generała-marszałka polnego. Oby Bóg panu i pańskim, przywykłym do zwycięstw wojskom przysporzył dalszych sukcesów.

Wilhelm I. R.

Jestem dumny z tego, że osiągnąłem ten najwyższy stopień służbowy wojskowy na czele takich wojsk. Wasza gotowość do walki i wytrwałość zadały w podziwiania godny sposób wielkie straty nieprzyjacielowi. Przeszło 60.000 jeńców, 150 armat i około 200 karabinów maszynowych dostało się znów w nasze ręce. Jednakże nieprzyjaciel nie jest jeszcze zniszczony. Dlatego znów naprzód z Bogiem za króla i ojczyznę, aż ostatni Rosyanin pokonany legnie na ziemi. Hurra!

Zyczenia arcyks. Fryderyka.

Wiedeń, 29. listopada. Z kwatery wojennej prasowej donoszą: Generał Hindenburg telegrafował do naczelnego komendanta armii arcyks. Fryderyka, że został mianowany generałem-marszałkiem polnym. przyczem wyraził radość, że osiągnął ten najwyższy stopień wojskowy w walce ramię przy ramieniu ze sprzymierzonym wojskiem austro-węgierskim.

W odpowiedzi na ten telegram, jak też i na doniesienie, że szef sztabu generalnego Hindenburga, generał Ludendorff, zamianowany został generałem-porucznikiem, wystosował naczelny komendant armii, arcyks. Fryderyk, do marszałka polnego Hindenburga depeszę, w której wyraża życzenia imieniem armii austro-węgierskiej z powodu nominacji, a równocześnie najserdeczniej wspomina o mianowanym szefie sztabu Ludendorffie.

Telegram kończy się: Wodzowie i armie w rzadkiej zgodzie walczących sprzymierzeńców zgodni są w uczuciach wzajemnego poważania i silnej nadziei, że ostateczne zwycięstwo musi nastąpić.

Z armii austriackiej.

Wiedeń, 29. listopada. Dziennik rozporządzeń dla armii ogłasza: Cesarz zarządził przeniesienie generała kawalerii Rudolfa v. Brudermanna, na jego prośbę, w stan nadliczbowy i przejście marszałka polnego porucznika Wiktora Mayra na jego prośbę w stan spoczynku.

Zacieśnienie węzłów między Turcją a Niemcami.

Konstantynopol, 29. listopada. Urzędowo. Aby wzmocnić nowym dowodem serdeczność stosunków, panujących między Turcją a Niemcami, zamianował sułtan generała dywizji Zekki paszę adjutantem przybycznym przy osobie cesarza niemieckiego.

Cesarz niemiecki w dowód swoich sympatyj dla Turcyi polecił marszałkowi polnemu Goltzowi, aby zajął takie same stanowisko przy osobie sułtana. Oczekują tu wkrótce przybycia marszałka polnego.

Zaopatrywanie naszych wojsk w polu.

»Neue Freie Presse« podaje następujący list jednego z uczestników walk obecnych.

Z wielu stron słyszy się straszne rzeczy o zaopatrywaniu w polu. Przez 9 tygodni byłem na froncie wojsk w Galicyi, pięć tygodni jako jednoroczny ochotnik jadłem tak, jak jedzą zwykli żołnierze, potem jako kadet i plutonowy z oficerami, mogę więc o aprowizacji naszych wojsk powiedzieć coś faktycznego. A tak jak było u nas, tak było też z małemi różnicami u wszystkich innych naszych wojsk, walczących w polu.

»Cztery dni nic nie jedliśmy — opowiada jeden ranny, a pobieżnie słuchająca rzesza podziwia jego siłę duchową i fizyczną, i o to mu właśnie chodzi. — Mogę jednak wszystkich zapewnić, że gdy żołnierz przez 3 dni nic nie włoży do ust, to nie niesie już tornistra, nie może kopać rowu, ani maszerować, lecz leży jak kłoda drzewa. Oczywiście apetyt jego wskutek wielkich wysiłków fizycznych na świeżem powietrzu jest bardzo wielki. Tylu środków żywności absolutnie nie można dostać, iżby wszyscy zawsze mieli uczucie sytości, ale też nie jest to nieodzownie potrzebne. Gdy mieliśmy »dobry« dzień, to znaczy, gdy nadarzyła się nam sposobność oprócz menaży dostać jakieś inne artykuły aprowizacyjne, wtedy można było wprost podziwiać, jakie ilości konsumowali żołnierze i oficerowie. Nie przesadzę, gdy powiem, że każdy z łatwością zjadał trzy razy tyle, ileby w czasach pokoju wystarczyło na jeden dzień. Ze od czasu do czasu cierpieliśmy głód, to przyznaję spokojnie, ale nigdy nie było tak źle, żeby ktoś tego nie mógł wytrzymać; podnosić to specjalnie, albo nawet popisywać się, jest rzeczą conajmniej niemąską i niesprawiedliwą. Jadłospisu oczywiście nie było, ani czasu na jedzenie nie można sobie było dowolnie wybierać.

Wiadomo, że my dobroduszni Austriacy za-nadto dbamy o dobre pożywienie i że dużo ja-

damy. Gdy jaki Niemiec północny przyjdzie do gospody na wędrownie, wystarczy mu na kolację chleb z masłem i serem, albo kawałek kiełbasy — żołnierz austriacki, zwłaszcza Wiedeńczyk, musi mieć sznycel po wiedeńsku z sałatą głowiastą, albo coś innego wydatnego. To jest fakt znany we wszystkich schroniskach i hotelach górskich. W czasie pokoju nic to nie znaczy, w wojnie jednak siła moralna i wola powinna uczyć umiarkowania. Główne pożywienie nasze składa się z gotowanego mięsa wołowego w rossole, wprawdzie na dłuższy czas jest niesympatyczne, lecz ile razy było możliwe, starano się o zmiany. Często gotowano kapustę lub mięso z konserw w ryżu. Ziemniaki całemi masami gotowano i pieczono. Żeby kto jadł surowe ziemniaki, to uważam za bajkę. Rzepę i karpiele jadaliśmy niegotowane, smak ich był niezły, ale rzadko się zdarzało, żeby trzeba było poprzestać na takim pożywieniu.

Czasem brakło chleba, ponieważ wskutek sytuacji bojowej trudno go było dostarczyć, lecz w takim razie o ile możliwości rekwirowano go u ludności. Kawę i herbatę podawano bardzo często. Zanim zostałem zraniony, walczyliśmy nieustraszenie przez dwanaście dni na południowy wschód od Przemyśla. W tym czasie dostaliśmy trzy razy ciepłe jedzenie, zresztą rozrzucono w nocy po liniach tyralierskich zimne mięso i chleb albo cwibak. To z pewnością nie było przyjemne, ale na to była walka, a głodu nie czuliśmy. Ludzie dostawali często wieprzowinę, o mleko, masło i drób sami się starali. Zdarzało się nieraz, że poza rowem strzeleckim smażyło się kilka prosiaków, albo piekło się gęsi i kury. Drób kupowali ludzie z oszczędzonego żołdu albo sobie go »znalezli«. Także wino i piwo nieraz podawano.

Wielu nie byłoby zachorowało, gdyby się wstrzymało od spożywania surowych owoców i picia złej wody. Kto jest zdrow i sam sobie nierozsądnie nie zaszkodzi, może łatwo przetrwać pewne braki, jeżeli jest mężczyzną, a nie mazgajem. Ja sam, pominiawszy moją ranę, jestem zupełnie zdrow, wyglądam doskonale i czuję się mimo przeżytych walk i trudów bardzo dobrze.

Dlatego nie martwcie się o wyżywienie waszych krewnych, stojących w polu; cokolwiek pod tym względem można zrobić, to zarząd wojska robi to dla ogółu wojska, a przełożeni oficerowie dla poszczególnych żołnierzy.

Reklamowe kalendarze blokowe

nadające się na podarki noworoczne dla odbiorców,

1915! KALENDARZE wszelkiego rodzaju 1915!

do nabycia w księgarni

Edw. Feltzinger, Cieszyń, W. Brama.

Katalog kalendarzy i książek wysyła się darmo i franko.

Na św. Mikołaja

poleca Edw. Feltzinger w Cieszyń na Wyższej Bramie: UBIORY; ornat, mitra (czapka), laska, widły, maski (larwy) dla Mikołaja, anioła i dyabła. — Książki z obrazkami oraz inne stosowne rzeczy podarunkowe. — Karty koresp. na św. Mikołaja!

Do Szanownych Czytelników.

Upraszamy usilnie Szanownych Prenumeratorów, zalegających z przedpłatą, o rychłe jej uiszczenie. Zadania czasopisma wzrosły wobec wypadków politycznych, których widownią stała się cała Europa. Władze polityczne i wojskowe pozwoliły prasie w ściśle określonych warunkach pracować bez przerwy, a tem gorliwiej, że bezpodstawne lub kłamliwe wieści ustnie głoszone, mogą wywołać niepokój w umysłach.

Prosimy Szan. Czytelników, aby nam ułatwiali pracę przez uiszczenie zaległości i odnawianie na czas prenumeraty, abyśmy mogli spełnić ciężką służbę w całej pełni.

Niepunktualność w płaceniu prenumeraty mogłaby nas narazić na trudności finansowe, tem bardziej, że wskutek ogromnego zastojów w handlu nie mamy obecnie prawie żadnego dochodu z inseratów, a prenumerata od abonentów, powołanych do wojska, zupełnie płynąć przestanie.

Z Cieszyna i okolicy.

Sześciedziesiąt sześć lat minęło dnia 2. grudnia b. r. od czasu wstąpienia na tron naszego sędziwego Monarchy. Jak wówczas, kiedy był jeszcze zaledwie 18-letnim młodzieniaszkiem, obejmował rządy w monarchii wśród ogólnej zawieruchy rewolucyjnej, tak dziś znów w 84. roku życia a po 66 latach panowania straszna wichura wojenna rozszalała się w jego państwie, zagrożeniem przez podstępnych wrogów. Z ciężkiem tylko sercem zgodził się nasz wzniosły Monarcha na wypowiedzenie wojny, wojny dla pomszczenia krwi niewinnie przelanej przez zbrodniczego wroga, dla pomszczenia śmierci naszego następcy tronu i jego dostojnej małżonki. To też w dniu historycznej rocznicy wstąpienia na tron w całej monarchii naszej popłynęły korne modły błagalne o jak najdłuższe zachowanie nam jeszcze naszego Monarchy przy zdrowiu i życiu i o rychłe i szczęśliwe zakończenie tej strasznej wojny, raniącej tak strasznie i boleśnie serce Najjaśniejszego Pana, którego marzeniem było panowanie swe przepędzić w pokoju dla dobra swych ludów i krajów.

Wiadomości o rannych i chorych żołnierzach otrzymać można w Sekretaryacie katolickim w Cieszynie. Stary Targ 4, II. piętro. Tam również przeglądać można listy strat, wydane przez c. k. Ministerstwo wojny. Na zapytania listowne przesłać trzeba na odpowiedź markę 10 hal.

Sekretariat katolicki w Cieszynie na Starym Targu nr. 4, II. piętro, udziela bezpłatnej porady i pomocy dla rodzin powołanych do służby wojskowej rezerwistów. W Sekretaryacie udziela się nadto porady w sprawach zarobkowych, przemysłowych, podatkowych, gospodarczych i t. p. Z bezpłatnej porady korzystać mogą wszyscy członkowie naszych katolickich polskich Towarzystw.

Przymus legitymacyjny. Jak już starostwo cieszyńskie doniosło wszystkim przełożonym gmin w powiecie, tylko te osoby mogą wysiadać na dworcu kolejowym w Cieszynie, które potrafią się wylegitymować. Wystarczy tu s w i a d e c t w o t o ż s a m o ś c i (Identitätszeugnis), wystawione przez urząd gminny lub też świadectwo przynależności. Wszystkie więc osoby, które przyjeżdżają do Cieszyna — choćby tylko na parę godzin — powinny zaopatrzyć się w takie legitymacje, ponieważ wszelkie uświadczenia, by znieść przymus legitymacyjny, były nadaremne.

Odnaczenie. Chorąży Gruszka p. p. nr. 20., syn Jerzego Gruszki, siedlaka w Jasienicy, udekorowany został srebrnym medalem I. klasy za waleczność. W nocy, dnia 16. z. m. zabrał odział, w którym chorąży Gruszka pełni służbę, w trzydziestu ludzi 230 jeńców rosyjskich i dwa karabiny maszynowe.

W Banku cieszyńskim kredytowym w Cieszynie złożyło w ciągu miesiąca listopada stron 179 na wkładki oszczędności 16.540 K 05 h, a wyjęło 20.458 K 09 h. Stan wkładek oszczędności wynosił z końcem listopada 1.096.211 K, udziałów 61.491 K 54 h, razem 1.157.702 K 54 h. Stan wypożyczek wynosił 1.138.005 K 76 h. Bank płaci za wkładki 4½%. Na pożyczkę wojenną zgłosił Bank cieszyński kredytowy do subskrypcji dla siebie i klienteli razem 53.700 K.

Istebniańskie masło deserowe, wyrobione z mleka suchej paszy ziołek górskich, sprzedawane było w ubiegłą środę po pierwszy raz na placu targowym w Cieszynie.

Za zdradę stanu. C. k. Starostwo w Morawskiej Ostrawie wydało do pism następujące doniesienie: Liczba 27.917. Oogłoszenie. Urzędnik techniczny Slavomir Kratochwil został skazany na śmierć przez powieszenie przed sądem c. k. komendy wojskowej w Morawskiej Ostrawie wyrokiem z dnia 23. listopada za zbro-

dnie zdrady stanu w myśl § 58 c. ust. kar., popełnionej przez to, że w połowie listopada b. r. rozszerzał w Przerowie ulotniki z wierszem w języku czeskim, w którym obecne wojenne stosunki, cel wojny i ofiarność ludności były przedstawione w sposób buntowniczy i podburzający do kroków, które mogły spowodować dla państwa niebezpieczeństwo zewnątrz i oburzenie wewnątrz, następnie że nosił przy sobie manifesty cara do czeskiego narodu. Wyrok ten został wykonany w tym samym dniu, w dwie godziny po zapadnięciu, na podwórzu sądu. Niniejsze ogłasza się na rozkaz c. k. komendy wojskowej. C. k. starosta: G s c h m e i d l e r.

Zgłoszenie się pocztowców zawieszonych galicyjskich i bukowskińskich urzędów pocztowych. Wskutek zarządzenia c. k. Ministerstwa handlu winni funkcjonariusze c. k. urzędów pocztowych z Galicyi i Bukowiny, którzy wobec zajęcia tych krajów przez nieprzyjaciela udali się na Śląsk, zgłosić się w c. k. urzędach pocztowych swego obecnego miejsca pobytu celem wygotowania kart zgłoszeń, zawierających ich daty osobiste.

Gdzie przebywają legionisci - rekonwalescenci? Na to pytanie, które tyle rodzin zadaje sobie teraz w Polsce, możemy dać odpowiedź, zawierając pewne wskazówki. Nasi chorzy legionisci, a jest takich liczba spora, porozmieszczeni są po wsiach śląskich, poczynawszy od Nydku, w stronę Bystrzycy, Nawsia, Jabłonkowa i Mostów. Lepsze pomieszczenie mają szczególnie ci, co znaleźli je w obszerniejszych budynkach, jak n. p. w szkołach, inni ścieśnieni w chatkach, umieszczeni pojedynczo, lub po paru, zostawieni są prawie bez opieki, gdyż tak rozproszonych chorych nie podobna żadnym wysiłkiem dobrze obsłużyć. Mimo gościnności najszczerzej w śląskiej chałupie, warunki dla chorych i rannych są niewystarczające; mimo wysiłków lekarzy i sanitariuszek nie można dla nich zdobyć najprostszycy wygód. Brakuje im pościeli, bielizny, środków lekarskich, opatrunków, żywności, jednym słowem, jeżeli zbiorowa akcyja społeczeństwa nie rozpocznie się zaraz, aby tym nieszczęśliwym przyjść z pomocą, stracimy znowu garść młodzieży naszej, którą przecież wydrzećby można śmierci, gdyby była w lepszych warunkach. Cieszyński Komitet niewiadomości polskich, zawiązany w celu niesienia pomocy i opieki w tych ciężkich czasach, stara się, o ile pozwalają mu środki, o zaspokojenie najpierwszych potrzeb chorych. Wszakże całe nasze społeczeństwo musi przyczynić się do tego. Poszukajmy jeszcze w domach naszych starej bielizny, koców, naczyń stołowych, upieczmy czasem trochę lekkich bułek, sucharków i t. p. i ofiarujmy to tym chorym. — Wszelkie przesyłki przyjmuje Tania kuchnia Komitetu niewiadomości polskich w Cieszynie, ul. Prutka 16.

Awanse legionistów i pochwały za waleczność. (Nawsie koło Jabłonkowa, 1. grudnia.) Wojskowe Biuro prasowe N. K. N. komunikuje: Eksceleńcy feldmarszałek Durski ogłosił rozkaz, zawierający długą listę awansów, odnaczeń i pochwał, które przez c. i. k. Komendę Legionów polskich przyznane zostały drugiemu i trzeciemu pułkowi za bohaterskie sprawowanie się w walkach, stoczonych w Nadworniańskim. Między innymi otrzymał pochwałę i został zamianowany porucznikiem z odzn. X. rangi p. Hieronim Przepiliński, oficer prowiantury w 3. pułku, za gorliwość, z wielkiem poświęceniem pełnioną w ciężkich warunkach służbę.

Poszukiwanie. Zuzanna Bock poszukuje męża swego, konduktora Józefa Bocka z Drohobycza. Ktoby coś o jego pobycie wiedział, niech doniesie pod adresem: Zuzanna Bock w Gnojniku, Śląsk austr. — Juliusz Golachowski p. p. 20., 12. komp., przebywający obecnie w szpitalu gar-

nizonowym nr. 5, pokój nr. 105 w Bernie na Morawie, poszukuje swojej żony Apolonii Golachowskiej z dwójkiem małych dzieci (Stas i Zosia) od 1½ do 3 lat i ojca Adolfa Golachowskiego, zamieszkałych ostatnio w Krakowie.

Z Górnego Cierlicka. Dnia 24. u. m. odprawiliśmy na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki ś. p. Franciszka Mikuli. Zmarły weteran z r. 1866 był przez długie lata burmistrzem naszej gminy i położył wielkie koło niej zasługi. Znany szeroko i daleko ze swego zacnego charakteru, szanowany był przez wszystkich jako prawy katolik i szczerzy gospodarz polski, który nie ugiął się przed obcymi i nie wstydził się swego. »Gwiazdka Cieszyńska« zaliczała go od początku do swoich prenumeratorów. Cześć jego pamięci.

Z Karwiny. (Z g o n.) Dnia 24. listopada b. r. zmarła tu po krótkiej chorobie ś. p. Jadwiga Burawa w 82. roku swego życia. Zmarła była tutaj powszechnie lubiana z powodu swego zacnego charakteru. Kaznodzieja, O. Stanisław Czarnota T. J., kreśląc nad grobem w krótkich słowach jej długi żywot, przepędzony w pracy i pobożności, przedstawił ją jako wzór katolickiej, polskiej niewiasty śląskiej. Na miejsce ostatniego spoczynku odprowadziła ją bardzo liczna rodzina, przyjaciele, sąsiedzi i znajomi z bliska i dalsza i oddali jej ostatnią przysługę, żegnając ją rzewnymi i szczerymi łzami. Nieboszczka w młodszych swych latach była u nas i w okolicy często zapraszana na wesela jako wyśmienita gospodyn, umiejająca wszystkim dogodzić pod względem gotowania i przyprawiania uczt weselnych. — Niech odpoczywa w pokoju!

— Następnego dnia, to jest 25. listopada, zmarł tutaj również w podeszłym wieku, bo w 72. roku życia, ś. p. Bernard Bura, powszechnie znany i lubiany obywatel tutejszy, o czym najlepiej świadczył nader liczny udział w pogrzebie, który odbył się w piątek, dnia 27. listopada. — (C z ę ś c i o w e z a m k n i ę c i e s z k ó ł.) W ubiegłym tygodniu zamknięto tu trzy szkoły, znajdujące się przy starym kościele, w celu przemienienia ich na tymczasowe szpitale dla rannych.

Z Łąk. Na »Gwiazdkę« dla żołnierzy w polu złożyli na probostwie: Sojka Barbara 5 K, Hanzel Anna 3 K, Handzel Zofia i Anna i Wróbel Maryanna po 2 K, Hanus Franciszek 1 K 30 h, Kuźnik Andrzej i Remesz Józef po 1 K, ofiara w kościele 42 K 70 h. Razem 60 K.

Z Orłowej. (Przegląd pospolicaków w.) Z Orłowej stawało do przeglądu pospolicitego ruszenia 178, z czego wzięto 85, wśród tego licznych kupców.

Z Mor. Ostrawy. (Przegląd pospolicaków w.) Przy przeglądzie pospolicaków, rodz. w r. 1890—1885, odbyłym dnia 28. listopada, zjawiło się razem 750, z czego za zdalnych do służby z bronią uznano 360, t. j. 48%, zaś 29. listopada stawiły się roczniki 1884—1878, z których uznano za zdalnych jeszcze wyższy procent.

— (C e n y b y d ł a n a t a r g u.) Targ bydła z dnia 18. listopada przedstawiał się następująco: Spędzono 931 sztuk, mianowicie: młodego bydła 34 sztuk, byków 61, wołów 99, krów 347, cieląt 58, świń 332, z czego dla samej Ostrawy sprzedano 285 sztuk, dla okolicy 588. Ceny za 100 kg żywej wagi: młode bydło K 70—96, byki K 88—116, woły K 74—132, krowy K 60—124, cielęta K 110—144, świnię K 114—168. Nie sprzedano: 25 sztuk rogacizny, 33 świń.

Z Pol. Ostrawy. (Z a m k n i ę c i e s z k ó ł.) Zamknięto tu wszystkie szkoły ludowe i wydziałowe, z wyjątkiem jubileuszowej szkoły ludowej i wydziałowej. Zamknięto również seminaryum nauczycielskie i liceum żeńskie. Budowy szkolne zamieniono na szpitale. Dzieci otrzymały świadectwa szkolne.

Niebezpieczeństwo zarażenia się

przy wszystkich epidemicznych chorobach, jak przy cholera, dysenterji (czerwonce), tyfusie etc. znacznie zmniejsza się, jeżeli ciało utrzymuje się w czystości, wytrzymałości i tężości, a tem samem w zdrowiu. Dalej jest rzeczą konieczną troszczyć się o wzmocnienie żołądka, o regularne trawienie i o prawidłową przemianę materji, ponieważ zarazki najłatwiej rozszerzają się we wszelkich pozostałościach kszek. — Chcemy więc w interesie naszych czytelników przypomnieć znowu dwa preparaty o wielkiej hygienicznej wartości, a mianowicie:

1) Fellerę wypróbowany fluid z esencji roślinnych z m. »Elsafluid«, który z powodu swych przeczyszczających desyntyfikacyjnych i antyseptycznych właściwości ma w obecnych czasach dla każdego domu nieocenioną wartość. Dla pielęgnowania ciała i skóry, jako woda do ust, do nacierania wzmacniających i uśmierdzających bole po marszach, konnej jeździe, przy dolegliwościach reumatycznych, przeziębieniach, wogóle przy słabościach, powstałych wskutek przeciągu lub wilgoci, oddaje on cenne przysługi. Wielu lekarzy poleca go, a przeszło 100.000 listów dziękczynnych potwierdza jego błogą skuteczność. — 12 flaszek kosztuje franko 6 K, 60 flaszek franko tylko 28 K. — 2) Fellerę regulującą trawienie, uśmierdzającą

kurcze a wzmacniającą żołądek pigułki rabarbarowe z m. »Elsapigulki«, które od dziesiątek lat bywają zalecane ogólnie na regulowanie przemiany materji. 6 pudełek kosztuje franko tylko 4 K 40 h, 12 pudełek franko tylko 8 K 40 h. — Szanownym Czytelnikom możemy obydwie preparaty jak najlepiej polecić i radzimy, by trzymano je zawsze w domu na wszelki wypadek. Stanowią one bowiem cenną apteczkę domową i właśnie obecnie są one bardziej niż dawniej potrzebne w każdej rodzinie. Nie należy kupować żadnych mniejwartościowych środków, tylko jedynie prawdziwe i wypróbowane »Elsa-preparaty« od aptekarsa E. V. Fellerę w Stubicy, Centrala Nr. 382 (Kronaua).

Z Trzyńca. (Czerwony Krzyż.) Celem skuteczniejszej pracy na polu Czerwonego Krzyża zawiązało się w Trzyńcu dnia 19. listopada «Miejsowe Stowarzyszenie Czerwonego Krzyża dla Trzyńca i okolicy». Do wydziału wybrano 14 panów i 14 pań. Na czele stoją: p. burmistrz Böhm jako prezydent, p. dr. Pindor jako wiceprezydent, pani W. Zügger jako wiceprezydentka, p. dr. Kadiera jako kasyer i p. kierownik Parzyk jako sekretarz. Oprócz tego należą do wydziału: 1) dla Trzyńca: p. prob. Hałas, p. kierownik Broż i p. kierownik szpitala werkowego (jeszcze nie mianowany), pani Klaus, p. Doliński, p. Trägner, p. Jordan, p. Goryczka i p. Niemczyk; 2) dla G. Lesznej: p. burmistrz Kozieł i p. Rakus; 3) dla D. Lesznej: p. burm. Jaś i pani Kraus; 4) dla Łyżbic: p. burmistrz Juranek i pani Matula; 5) dla Tyry: pan Praunshofer; dla Oldrzychowic: p. kierownik Szczepański i pani Kłapsia; 7) dla Nieborów: p. burmistrz Roman i pani Pawlica; 8) dla Końskiej: p. nauczyciel Kisz i pani Szwarz. Wkładka członka wynosi 2 K na rok, a każdy wyżej wymieniony zastępca ma prawo przyjmowania nowych członków. Chociaż dotąd nie było w Trzyńcu takiego stowarzyszenia, to przecież zaraz okazała się nadzwyczajna ofiarność na jego cele i na cele Srebrnego Krzyża. Sam Trzyńiec złożył przez 4000 K po wybuchu wojny, a zborownicy dra Pindora ofiarowali 3½ kg złota i srebra. Tem więcej można oczekiwać, że nowa organizacja jeszcze obfitsze owoce przyniesie.

Psalm 45.

Bóg nam silną przystanią, mocną twierdzą naszą,
On pomocą, więc żadne trwogi nas nie straszą.

Choćby się ziemia trzęsła, ufamy w pokorze,
nie zlekniemy się, by góry wpadły w samo morze.

Choćby wody się wzduły, zmaczone szumiały,
choćby się góry wstrząsły, widząc morza wały.

Miasto Boże prąd rzeki weseli, — nie trwoży,
więc Najwyższy w nim wzmocnił swój przybytek Boży.

Bóg w nim, — nie zadrży, choć prądy groźnie
bełkocą,

bo On go ratuje rankiem, dniem i nocą.

Na Jego głos drżą ludy i chylą się trony,
ziemia trzęsie się i głos wydaje strwożony.

Nie bójcie się, bo z nami Bóg zastępów ninie,
Bóg Jakubów nas w każdej obroni godzinie.

Pójdźcie i dzieła Pańskie zobaczcie na ziemi,
jakie uczynił wkoło dłońmi wszechmocnymi:

Wojny na świata krańce usunął w oddali,
skrzeszył łuk, broń zdruzgoce, a tarcze popali.

Uspokójcie się, baczcie, zem ja Bogiem waszym,
wśród narodów na ziemi blaskiem się opaszę. —

Nie bójcie się, nie trwóźcie, Bóg zastępów
z nami,

Bóg Jakubów nas wesprze niebios zastęпами!

Tłóm. Ślaza k.

Myśli i zdania.

Praca.

Niechaj z nas każdy swe długi płaci
Względem Ojczyzny i Boga,
Niechaj pracuje z braćmi dla braci,
Bo do wolności to droga.

Religia.

Wiem, że gdy religię usuniemy, nie może
istnieć ani społeczeństwo rodzaju ludzkiego, ani
wierność, ani najszczytniejsza cnota — sprawiedliwość.
Cycero.

Rozmaitości.

Galicyjski Wydział krajowy i Bank krajowy we Wiedniu. Galicyjski Wydział krajowy i galicyjski Bank krajowy, które do ostatniej chwili przebywały w Zakopanem, przeniosły się do Wiednia i mieszczą się pod numerem 19. w Dominikanerbastei. — Sądy obwodowe z Jasła i Nowego Sącza znajdują się obecnie w Prościejowie na Morawie.

Drugie powołanie pospolitaków. «Warnsdorfska Abwehr» przynosi następującą wiadomość: Na podstawie rozporządzenia c. i k. okręgowej komendy obrony krajowej w Litomierzycach mają się natychmiast zgłosić wszyscy w tutejszym okręgu mieszkający, którzy już służyli w wojsku a zostali sklasyfikowani za niezdatnych do służby przy broni, urodzeni w latach 1872—1878 i 1890—1892, a mianowicie w gminie pobytu. Również mają się zgłosić wszyscy urodzeni w latach 1878 do 1890, których przy obecnym przeglądzie pospolitaków uznano za niezdatnych, natychmiast po poborach w urzędach gminnych. «Narodni Listy» piszą o rzeczy następująco: Zapytywano nas, czy będzie powołana druga kategoria pospolitaków, którzy nie służyli, albo byli superarbitrowani. Na to odpowiadamy, że możliwość takiego powołania nie jest wykluczoną. Całą obronę krajową od 19. do 42. roku życia już dawniej zawezwano, to znaczy, że każdy zobowiązany do obrony krajowej ma być przygotowany na czas wojny do stawienia się do służby wojskowej. Dotychczas zawezwano tylko pierwsze powołanie. Można by zawezwać jeszcze ostatnich 5 roczników. Dużo się mówi o ewidencji list pospolitaków, zakładanych rok rocznie. Opiera się ona na rozporządzeniu z roku 1907, a o ile dotyczy ostatnich przeglądów pospolitaków, należy pamiętać, że wyrok o niezdatności do broni jest tylko czasowy i nie decyduje o niezdatności wogóle. Wobec czego wszyscy uznani przy rewizji za niezdatnych mogą być wezwani do ponownej rewizji, albo do służby bez broni. Odnosi się to przede wszystkim do lekarzy, weterynarzy, budowniczych i t. p.

Trzy miliardy na pożyczkę wojenną. Pisma stwierdzają, że chociaż oficjalny termin dla subskrybowania wewnętrznej pożyczki wojennej już minął, subskrypcje trwają dalej z tym samym skutkiem, że w Austrii przekroczone już drugi miliard, a na Węgrzech osiągnięto jeden miliard, tak że ogólny wynik przewyższy trzy miliardy.

Przekazy pieniężne do austro-węgierskich jeńców. Od dnia 1. grudnia począwszy będzie można przysyłać przekazy pieniężne do jeńców austriacko-węgierskich we Francji, Anglii, Rosji i Serbii. Do Rosji można posyłać najwyżej 800 franków, do innych państw 1000 franków. Przesyłki są bezpłatne. Bliższych informacji udzieli każdy urząd pocztowy.

Maksymalne ceny zboża i maki. «Dziennik ustaw państwowych» ogłasza dwa rozporządzenia ministerialne, które regulują wyrób maki i obrót nią, tudzież ustanawiają ceny maksymalne dla zboża i maki. Ma to na celu przeciwdziałanie ciągłemu podwyższaniu cen zboża i maki od początku wojny. Poszczególne polityczne władze krajowe same mają wyznaczać ceny maksymalne dla swych obszarów administracyjnych. Ministrowi handlu zastrzeżono superrewizję tych cen. Maksymalną cenę pszenicy i żyta należy wypośredkować na podstawie przecięcia z cen płacących w ostatnich dwóch tygodniach października 1914 w handlu en gros w dotyczącym obszarze, zaś maksymalne ceny dla jęczmienia i kukurydzy na podstawie przecięcia z dwóch pierwszych tygodni listopada 1914. Najwyższe ceny maki mają być oznaczone przez unormowanie napięcia, wyrażonego w procentach ceny zboża, które przy każdym gatunku maki należy doliczyć do najwyższej ceny zboża i które się wypośredkuje na podstawie normalnej zapłaty za mlew. Właściciele artykułów wymienionych w rozporządzeniu mogą być wezwani do dostarczenia ich po wyznaczonych cenach maksymalnych, o ile sami ich nie potrzebują dla własnego domowego użytku. W razie, gdyby się wzdrygali, może władza dotyczące przedmioty sprzedać na rachunek właściciela. Rozporządzenie to nie odnosi się do zboża i maki z zagranicy cłowej. Co do wyrobu maki, to postanawia się, żeby pszenica w celu sporządzenia maki była przemielona najwyżej na 80 procent. Z tego mlewa wolno sporządzić tylko trzy gatunki maki. Z żyta wolno sporządzać tylko «makę równą» (Gleichmehl), zaś makę pszenną do gotowania, makę pszenną do chleba i makę żytnią wolno puszczać w sprzedaż tylko pomieszane z mąką jęczmienną, kukurydzianą, ziemniaczaną i ryżową.

Rosyjski pociąg kąpielowy. Z Petersburga donoszą, że minister wojny wysłał na front walczącej armii pociąg kąpielowy, składający się z 20 wozów. W wozach tych można dziennie spo-

rządzić 2000 kąpiele. Przy pociągu tym jest także wóz z rezerwoarem wody, na przypadek, gdyby gdzieś wody nie było. Wozy mają także zapasy czystej bielizny. Są tam także wozy do osuszania i desynfekcyonowania ubrań (mundurów).

Jubileuszowe karty korespondencyjne z 1908 z nowym napisem. Jubileuszowe karty korespondencyjne, wydane na mocy rozporządzenia c. k. Ministerstwa skarbu z 7. sierpnia 1908, dz. p. p. l. 160, dla obrotu ogólnego, których sprzedaż zastanowiono 31. grudnia 1908, zaopatrzono na stronie pierwszej na górnym brzegu części przeznaczonej na pisemne wiadomości w druk, przedstawiający koronę cesarską otoczoną wstęgą pisma i ozdobami liściowemi. Korona i ozdoby liściowe wykonane są farbą żółtą na tle czarnem. Wstęga pisma nosi napis w barwie białej: «Viribus unitis 1914» na czarnem tle. Karty te będzie się sprzedawało począwszy od dnia 2. grudnia 1914. Cena sprzedaży jednej karty wynosi 15 halerzy, a całej paczki o 30 sztukach 4 K 05 h. Dochód pozostały po odciągnięciu kosztów sporządzenia, należy do pocztowej i dochodu sprzedawców użyje się na wsparcie wdów i sierot po żołnierzach poległych w polu. Karty są do nabycia w urzędach pocztowych w siedzibie krajowych władz politycznych, można je jednak zamawiać również u wszystkich innych urzędów pocztowych. Wymiana lub odkup kart nie jest dopuszczalna.

Polska szkoła w Hodoninie na Morawie. Od miesiąca istnieje w Hodoninie polska szkoła 4-klasowa. W zawiązaniu szkoły nie mieliśmy najmniejszych trudności. Zarówno starosta tutejszy, p. Swoboda, jako też i burmistrz p. Redlich zajęli wobec organizującej się szkoły polskiej jak najprzychylniejsze stanowisko. Dużą i wygodną salę, ławki, przybory szkolne, opał otrzymaliśmy darmo od gminy, dzięki uprzejmości i życzliwości pana burmistrza. Nauki w szkole udziela bezpłatnie panie: Wanda Dydaćka, Anna Szankowska i Czeżowska. Trzecia i czwarta klasa uczęszcza do szkoły od godziny 8. do 10. rano i po południu od 2. do 4. Pierwsza i druga od 10. do 12. Dzieci, korzystających z nauki, uczymy około 50. Działwa uczęszcza chętnie do szkoły i uczy się bardzo pilnie, rodzice zaś polscy nie mają słów dla wyrażenia wdzięczności z powodu istniejącej szkoły. Dwa tygodnie temu przystąpiły dzieci do spowiedzi i Komunii św. w czasie mszy św. i polskiego nabożeństwa. Gdybyśmy zdołali uzyskać odpowiednią liczbę podręczników szkolnych, to życzenia nasze co do szkoły polskiej byłyby zupełnie spełnione.

Wojna go wyleczyła. Lublański «Slovenec» ogłasza następującą prawdziwą historię: Między tymi, którzy poszli na wojnę, był też małżonek, który dawniej pił i zawsze prawie cały tygodniowy zarobek przepił. Gdy mu żona i dzieci czyniły wyrzuty, bił je niemilosierdzie. Na wojnie naprawił się i wspomniawszy sobie o żonie i dzieciach, napisał co następuje: «Droga żono! Nie bardzo mi się tu podoba, bo muszę całymi tygodniami z nieprzyjacielem bojować. Pisz, jak ci się powodzi w domu i t. d.» — Żona mu odpisała: «Drogi mężu! U nas wszystko się prze-wróciło. Otrzymuję pieniężną zapomogę i dobrze się mam. Ty biedaku musisz teraz cierpieć. Dawniej tyś mnie tłukł, a teraz ciebie tłuką.»

Dziewczę-bohater z Rawy Ruskiej. Czyną małej Rozalii Henoch, która w bitwie przy Rawie Ruskiej została zraniona, kiedy nosiła wodę walczącym żołnierzom, natchnął wiedeńskiego rzeźbiarza Józefa Kassina do zrobienia z wosku medalu pomnika, który Kassin nazwał: «Bohater-dziewczę z Rawy Ruskiej.» Cesarz przyjechał do zamku schönbrunskiego rzeźbiarza na osobną audyencyi i oglądał jego model. Przedstawia on bohaterskie młode dziewczę, które właśnie ranionych wodą orzeźwia. Żołnierz leży na ziemi obok niego karabin; głowę ma obwiązaną i nieco podniesioną; głęboko wciąga w siebie wodę ze dzbanka, który mu nachylone dziewczę przytrzymuje i spogląda na niego troskliwym okiem. Rozalii Henoch strząsała szrapnel nogę. Przewieziono ją do wiedeńskiego szpitala, gdzie zajęli się nią cesarz i członkowie dworu a imię jej było na ustach wszystkich. Cesarz kazał jej sporządzić nogę sztuczną i dziś może dziewczę o kulach przechadzać się po ogrodzie. Rysy jej twarzy naszkicował sobie rzeźbiarz; później, kiedy Rozalia zupełnie wyzdrowieje, wykończy podobną jej model. Cesarz, który wyglądał doskonale, oglądał z wielkim zainteresowaniem model i wyraził rzeźbiarzowi swoje uznanie.

Spotkanie na placu boju. Pisma czeskie donoszą: Ks. Blecha z Czech powołany został z początkiem wojny na kapelana wojskowego. Podczas pewnej bitwy na północnym terenie walk pospieszył do ciężko rannego żołnierza. Przyszedłszy, przeraził się, gdyż rozpoznał w ciężko rannym swego rodzonnego brata. Ranny prawdopodobnie jeszcze go poznał, nie zdołał jednak powiedzieć ani słowa i po kilku minutach umarł.

Upragniony sen, kiedy pod wpływem działania Felleri wonnego fluidu z esencji roślin z m. »Elsafluid« ustają wzburzenia i napływy krwi, wzburzenia nerwów, bóle reumatyczne i neuralgiczne i t. d. 12 flaszek franko kosztuje tylko 6 K. Proszę zamówić u aptekarza E. V. Felleri, Stubica, Centrale nr. 322 (Kroacia). Jeżeli bezsenność pochodzi ze złego trawienia, rychłą pomoc przynosi Felleri przeczyszczające, regulujące przemianę materii pigułki z m. »Elsa-pigułki«, 6 pudełek za 4 K 40 h franko.

Na »Srebrny Krzyż« złożono w dalszym ciągu w składnicy w gmachu sądu obwodowego w Cieszynie następujące dary: Marya Mech: 1 ślubny pierścionek, 1 srebr. medalik, 1 srebr. pierścionek, 1 odłamek srebra; Frania Glaser: 3 złote pierścienie, 1 parę złotych kolczyków, 1 odłamek złota; Maks. i Marya Reinold: 8 srebr. monet, 1 broszkę, 1 złoty pierścionek; Marya Bonczek: 1 złoty krzyżyk; Adela Kiska: 1 parę złotych kolczyków, 3 odłamki złota; Emanuel Hurka: 1 srebr. zegarek; Marya Hurka: 1 srebr. zegarek; Beatryca Hurka: 3 złote pierścienie a 2 srebrne, 3 złoty łańcuszek; Bernard Haas: 1 srebr. bransoletkę, 2 srebr. broszki, 1 srebr. guzik; N. N.: 1 srebrną bransoletkę, 1 złoty łańcuszek; Fryderyk Russ: 1 złoty pierścionek; Alojzy i Albertyna Tengler i Anna Böhm: 3 srebrne zegarki, 1 srebrną bransoletkę, 1 złote serduszek, 3 złote pierścienie; Irmgard Zeus: 2 ślubne pierścienie; Sala Roth: 1 srebr. oprawę; Anna Herschlowitz: 1 ślubny pierścionek; Ewa Cichy: 1 srebrny łańcuszek; Greta i Ilza Schmidt: 1 złotą monetę, 1 dukat, 2 okrychy złota a 2 srebra, 1 złoty pierścionek a 1 srebrny; Franc. Raszly: 1 ślubny pierścionek, 1 złoty łańcuszek a 1 srebrny; Fasal: 1 okrych złota; Kasia Schorn: 1 srebr. zegarek, 1 srebr. łańcuszek, 1 złotą broszkę, 1 srebr. bransoletkę, 1 złoty pierścionek, 1 srebr. wisior, 2 okrychy srebra; N. N.: 1 srebr. bransoletkę, 1 srebr. broszkę, 1 parę srebr. kolczyków, 1 srebr. serduszek, 2 okrychy srebra; Rudolf Baier: 2 złote pierścienie; Julia Ehrlich: 1 parę złotych kolczyków, 1 odłamek złota; N. N.: 2 srebr. szpilki, 1 srebr. łańcuszek, 1 srebr. medalik; Stefania Nitsch: 1 złoty naramiennik, 2 złote krzyżyki, 1 złoty pierścionek, 1 odłamek złota; Olga Laurant: 3 srebrne łyżki, 2 srebrne filiżaneczki, 3 złote pierścienie, 2 złote guziki; Ferdynand Sabella: 1 złoty pierścionek ślubny; Gusta Durat: 1 złoty pierścionek; Herma, Fryda i Erna Schreier: 2 złote pierścienie, 1 złoty kolczyk, 1 srebrny naramiennik, 1 srebr. łańcuszek; Emilia Niedetz: 1 złoty pierścionek; Jan Seltenreich: 1 srebrną bransoletkę, 1 złoty medal, 1 parę złotych kolczyków; Marya Janik: 1 srebrny naramiennik a 1 złoty; Frania Heilpera: 1 parę złotych kolczyków; Andrzej i Anna Macuga: 1 srebr. naramiennik, 1 złoty krzyżyk, 2 złote kolczyki; Franc. i Augusta Dobrowolny: 1 złoty zegarek, 2 złote broszki, 1 parę złotych kolczyków, 1 srebr. broszkę; Hans i Elza Valecka: 1 złoty pierścionek, 1 parę złotych kolczyków; Gustaw Josephy: 200 K; męskie tow. śpiewackie w Pietwałdzie: 10 K; M. G. i K. A.: 1 złotą bransoletkę, 2 złote pierścienie, 1 srebr. łańcuszek z wisiorami; N. N.: 2 srebrne spinki; N. N.: 2 srebrne broszki, 2 złote pierścienie; Julia Mücke: 10 K; S. Rufeisen: 2 złote pierścienie; Paweł Moy: 1 srebr. łańcuszek, 1 srebr. monetę; Angela Hanselka: 2 złote pierścienie, 1 srebr. łańcuszek; Marya Ostruska: 1 złoty pierścionek; Elza Russek: 1 złoty pierścionek; Zuzanna Grzegorz: 6 srebr. haczyków; Paula Fränkel: 1 ślubny pierścionek, 2 złote kolczyki; Marya Scholz: 1 parę złotych kolczyków, 1 srebr. zegarek; Emilia Fasal: 1 złoty pierścionek, 2 okrychy złota; Hans i Emilia Stoss: 2 ślubne pierścienie, 1 srebr. łańcuszek; Malwina Gruber: 1 srebrny łańcuszek, 1 złoty kolczyk a 2 srebrne; August Swatschek: 1 złoty pierścionek; Roza Schlesinger: 1 srebr. bransoletkę, 2 srebr. łańcuszki. (C. d. n.)

LAKIER i PAPIER na dachy, CEMENT najtańszy do dostania u **BLAŁKA** »pod Modrą« w Cieszynie. Kupuje i wymienia na towar wszystkie gatunki zboża po najkorzystniejszych warunkach.

POSZUKIWANIA.

Ktoby wiedział o miejscu pobytu **Kazimierza Lorenza**, sanitariusza legionu wschodniego, niech doniesie do Oddziału III. Dyrekcji lwowskiej c. k. kolei państw. w Bernie.

PODZIĘKOWANIE.

Z powodu zgonu naszej najukochańszej i najdroższej matki, babki, prababki, teściowej i t. d.,

Jadwigi Burowej,

rodz. Jeleń,

okładamy na tem miejscu nasze najszczersze podziękowanie za tak liczny udział w pogrzebie wszystkim przyjaciółom, sąsiadom i znajomym z bliska i daleka. Dziękujemy również Przew. ks. Stanisławowi Czarnocię T. J. za ładne i wzruszające słowa pociechy, wypowiedziane nad grobem.

Karwina, dnia 2. grudnia 1914.

W smutku pogrążona rodzina.

Pewien mężczyzna

liczący 39 lat, ojciec rodziny, żyjący sobie »otrzymał pracę od Nowego Roku lub wcześniej w katolickiej rodzinie. Umie powozić konie i obeznan jest ze wszystkimi robotami rolniczymi. Obejmie posadę szafarza lub gazdy; zna się też na prowadzeniu konsumu. Zgłoszenia przyjmuje Administracja »Gwiazdki Cieszyńskiej«.

Pończoszkowe bluzki w wszelkich kolorach i wielkościach, pończoszkowe kamizelki dla cywilistów i wojskowych, swetry (półkoszulki) i pończochy trykotowe dla oddziałów strzeleckich, pończochy, skarpetki i wszystkie towary pończoszkowe i trykotowe otrzymać można najtaniej wprost u źródła wyrobu

Leop. Scholtisa

mechaniczna pończosznica

SASKA KĘPA 22 CIESZYN SASKA KĘPA 22.

Wyrób własny.

Nadrabianie pończoch od 40 h w górę.

Tow. oszczędności i zaliczek

— w CIESZYNIE —

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką (w »Dome Narodowym« w Bydgoszczy na L. piątym) z filiami w Jabłonkowie, we Frymatcu, w Boguminiu, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Orlewie; przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

$4\frac{1}{2}\%$

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia poprzedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładki tych opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna. Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent. Zakontuje wkłady swych członków, udziela kredytu na podkład faktur i otwartych rachunków księgowych. Wydaje skarbonki domowe.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2. do 4. po południu.

W fili w Dąbrowie urzędują w poniedziałki, środy i piątki od godz. 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

L. Domagala. A. Taper. H. Półniewica.

Spiewnik owak kółka modlitowna

„Chwalcie Pana“

wydanie III., znacznie rozszerzone, wyszło nakładem »Dziedziectwa błog. Jana Sarkandra«.

1 egz. w pięknej oprawie 1 K 60 h.



Najlepszy krom na obuwie.

Polecamy

KALENDARZ

Dziedziectwa błog. Jana Sarkandra

na rok 1915

zestaw 31., zawierający kalendarium, przepisy pocztowe, spis jar-marków, piękne powiatki z życia ludu śląskiego, rady gospodarcze itd. Cena 1 egzemplarza 40 h, z przesyłką pocztową 50 h. — Do nabycia we wszystkich księgarniach, w drukarni Dziedziectwa i w Sekretaryacie katolickim w Cieszynie.

„Złoto dałem za żelazo.“

Srebrny Krzyż, Cieszyn.

„Pamiętajcie o naszych rezerwach na wojnie.“

Miejsca zbiorcze: Wszyscy naczelnicy sądów powiatowych w obrębie sądu obwodowego w Cieszynie się znajdujących.

Centralne miejsce zbiorcze: C. k. radca dworu Harbich w Cieszynie.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU — Z FIJĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i wkłady na umiarkowany procent i przyjmuje

□□□□□

wkładki na oszczędność

□□□□□

Czeki pocztowe na żądanie.

! płaci od nich

$4\frac{1}{2}\%$

Czeki pocztowe na żądanie.

□□□□□

od dnia następnego po wpłacie.

□□□□□

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
Rocznica 7 K — b
Półrocznica 3 „ 50 „
Kwartalnie 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
Rocznica 6 K — b
Półrocznica 3 „ — b
Kwartalnie 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszyńsku: Drukarnia „Dzielnictwa“, plac Teatralny 8; księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefana (Głębokiej); Rudolf Białek, kupiec „pod Modrą“; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopiśma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszyńsku, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszyńsku.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszyńsku, wtorek, dnia 8. grudnia 1914.

Nr. 98.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszyńsku.

Wojna światowa.

Wojna austriacko-rosyjska.

Karpaty a Galicya.

Budapeszt, 2. grudnia. Z Nyiregyhazy donoszą do pism tutejszych, że oficerowie rosyjscy, wzięci do niewoli, opowiadają o powodach wtargnięcia Rosyan przez Karpaty, co następuje:

Armia rosyjska, znajdująca się w Galicyi, jest co do zaprowiantowania w niekorzystnym położeniu. Linie etapowe, łączące ją z Rosyą, są złe. Rosyanie z trudnością przywożą środki żywności z Rosyi. Galicya zaś nie może już dostarczyć im prowiantu, gdyż armie walczące sześć razy przesunęły się przez kraj tam i z powrotem i zużyły wszelkie zapasy.

Natomiast bogactwa ziemi węgierskiej są jeszcze nienaruszone, pełno tam zboża i innych środków żywności. Dlatego głodne wojska rosyjskie wtargnęły tam po raz wtóry. Wyższej taktycznej podstawy atak ten nie ma, idzie tylko o zaopatrzenie się w środki żywności.

Walki w Karpatach.

Budapeszt, 2. grudnia. Do »Esti Ujsag« donoszą z terenu walk w Karpatach: Wejście swe przez Karpaty opłaca Rosyanie równie drogo, jak pierwsze wtargnięcie przed dwoma miesiącami. Nasze miasta graniczne są silnie obsadzone, wojska są dostatecznie zaopatrzone w amunicję i żywność, a także zaopatrzone przeciw rosnącemu zimnu.

Rosyanie mogli wdrzeć się tylko do tych dwóch przełęczy, które nasze kierownictwo armii opróżniło z e w z g l e d ó w c z y s t o s t r a t e g i c z n y c h. Obecnie po dwóch wielkich klęskach Rosyan odbywają się tylko małe walki straży przednich, kończące się zawsze zwycięstwem naszych wojsk. Zabrano przytem 400 jeńców.

Przełęcz użocka jest znów w naszym ręku, komitaty Ung i Zemplin są zupełnie oczyszczone z nieprzyjaciela. Pod Köröstakso odbyła się bitwa, zaatakowaliśmy większy oddział rosyjski i rozproszyliśmy go tak, że uciekł. Wzięliśmy przytem 700 jeńców i wiele amunicyi.

Walki w Galicyi zachodniej i w Królestwie.

Wiedeń, 5. grudnia. (C. k. Biuro korespond.) W Karpatach nie zaszło także wczoraj nic ważniejszego. W Galicyi zachodniej wywiązały się koło Tymbarku (na zachód od Limanowej) mniejsze, dla naszej broni pomyślne walki. Położenie w południowej Polsce jest niezmiennione. Bitwa w północnej Polsce trwa w dalszym ciągu.

Wiedeń, 6. grudnia. (C. k. Biuro korespond.) Urzędowo donoszą: Bitwa w Polsce ma dla broni sprzymierzonych korzystny przebieg. Siły rosyjskie, które posunęły się do Galicyi zachodniej, zaczepione zostały wczoraj przez nasze i przez niemieckie wojska od strony południowej. Sprzymierzeni wzięli 2200 Rosyan do niewoli i

zdobyli kilka nieprzyjacielskich trenów. W Karpatach odbyły się pojedyncze walki. Nieprzyjaciel, który posunął się aż do pozycyi Beskid, został odrzucony i stracił 500 jeńców.

Zast. szefa szt. gen.: v. Hoefler.

Walka w powietrzu pod Miechowem.

Z kwatery wojennej donoszą: Oficerowie lotnicy nadporucznik Bela von Losonczy i Jan Wierzejski spostrzegli podczas lotu wywiadowczego w dniu 30. listopada nieprzyjacielski aeroplan, który chciał wznieść się w powietrze pod Miechowem. Krążąc ponad obłokami, czekali na wzniesienie się nieprzyjacielskiego aparatu, potem ostrzeliwali go gwałtownym ogniem z karabinów repetyerowych. Nieprzyjacielski aeroplan pochylił się nagle na bok i spadł.

Wojna austriacko-serbska.

Upadek Belgradu.

Wiedeń, 4. grudnia. C. k. Biuro korespondencyjne donosi: Urzędowo ogłaszają: Zwycięski pochód naszych wojsk przez Kolubare zmusił przeciwnika do oddania bez walki Belgradu, którego urządzenia obronne zwrócone były ku północy, aby tamtejszej załogi nie wystawić na wzięcie do niewoli. Nasze wojska wdarły się przez Sawę i z południowego zachodu do Belgradu i obsadziły wyżyny na południe od miasta. Gmachy publiczne, a także pałace poselstw niemieckiego i austro-węgierskiego zostały natychmiast zabezpieczone wojskowo.

Na innych częściach frontu walki — wobec tego, że nieprzyjaciel znajduje się w odwrocie, a własne kolumny na drogach grząskich tylko powoli posuwają się naprzód — przyszło wczoraj tylko do mniejszych walk z nieprzyjacielskimi strażami tylnymi, z których około 200 ludzi wzięto do niewoli.

Wiedeń, 4. listopada. (B. kor.) Z wszystkich części monarchii nadchodzą wciąż wiadomości o wielkich patryotycznych manifestacjach radośnych ludności z powodu zajęcia Belgradu.

Berlin, 4. grudnia. (B. kor.) Tutejsza prasa poświęca artykuły zajęciu stolicy Serbii przez wojska austro-węgierskie, podnosząc nadzwyczajny zbieg okoliczności, że nastąpiło ono w dniu rocznicy objęcia rządów przez monarchę. Dzienniki podkreślają trudności, jakie nastęrczał teren górzysy. Jeden z dzienników wskazuje między innemi, że upadek Belgradu zadaje powadze Rosyi na wschodzie cios śmiertelny.

Hołd gen. Franka i podziękowanie cesarza.

Wiedeń, 4. grudnia. Komendant 5. armii, generał Frank, wystosował wczoraj następujący telegram do Jego Cesarskiej Mości:

Belgrad, 3. grudnia. W uroczystej chwili, w której możemy na twierdzy belgradzkiej wywie-

sić sławny sztandar Waszej Cesarsko-Królewskiej Apostolskiej Mości, proszę w imieniu zebranych około tej chorągwi delegacyi wszystkich gatunków siły zbrojnej o pozwolenie złożenia naszego wierno-poddanego hołdu.

v. Frank, generał piechoty.

W odpowiedzi raczyła Jego Cesarska Mość wysłać następujący telegram:

Przyjmując z radością hołd wiernych żołnierzy, spoglądających na sztandar powiewający z twierdzy belgradzkiej, dziękuję ze wzruszonym sercem moim walecznym, dzielnie prowadzonym wojskom bałkańskim, którym zawdzięczamy zajęcie Belgradu po bohaterskich bojach.

Franciszek Józef I.

Tragedya serbska.

Wiedeń, 4. grudnia. W kołach dyplomatycznych panuje przekonanie, że Serbia nie da się zmusić do osobnego pokoju, ponieważ rząd serbski w swych czynnościach jest krępowany Petrogradem, a rząd rosyjski nigdyby nie dopuścił do ugody Serbii z Austryą. W Serbii wprowadzono wzrastającą niezadowolenie z tego stanu rzeczy i serbskie dzienniki polemizują z głównymi rosyjskimi organami, nawołującymi Serbów do wytrwania, argumentując w ten sposób: Jeżeli już nie możecie nam pomóc, to dajcie nam przynajmniej chleba, byśmy nie pomarli z głodu. Czyż nie przynosi nam wstydu, że państwo nie może zaopatrzyć własnych rannych? Rząd powinien zrobić jak najprędzej wszystko, co do niego należy, gdyż w przeciwnym razie dojdzie do walki zbiegów i rannych z ludnością Niszu.

Pogrom Serbii.

Londyn, 5. grudnia. »Times« donosi z Petersburga: Z Niszu donoszą, że położenie Serbii jest bardzo poważnem. Austro-Węgry mają tam już teraz pół miliona żołnierzy. Serbowie coinełli się na silne pozycye, ponieśli jednak bardzo wielkie straty. Kilka pułków posiada jeszcze tylko po 8 oficerów, zamiast 75. Jedyną nadzieją Serbii jest pomoc Rosyi.

Zwycięski pochód w Serbii.

Wiedeń, 5. grudnia. Z południowego pola walki donoszą urzędowo: Walki na zachód i na południowy zachód od Arangelovac trwają dalej i są bardzo uporczywe i pełne strat. Dotąd nie zapadło jeszcze ostateczne rozstrzygnięcie. Wczoraj zajęto przeszło 600 jeńców.

Wiedeń, 6. grudnia. Urzędowo donoszą: Na południe od Belgradu posuwają się nasze wojska naprzód. Na zachód od Arangelovacu i Górnego Milanovaca ścigał nieprzyjaciel nowe posiłki i przypuszcza dalej gwałtowne ataki w stronę zachodnią. W serbskich obszarach, przez nas okupowanych, które prawie zupełnie są spustoszone, powracają powoli zbiegli mieszkańcy.

Około 15.000 mieszkańców pozostało w Belgradzie. Nowo ustanowiony zarząd miasta rozpoczął już swoją działalność.

Potiorek, zbrojmistrz.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Bombardowanie Warszawy i Płocka z balonów.

Zurych, 2. grudnia. Z Petersburga donoszą, że 29. listopada ukazał się nad Warszawą Zeppelin i rzucił na miasto dwie bomby. Inny balon sterowy Zeppelina rzucił dwie bomby na Płock. Następstw rzucenia bomb pisma nie podają.

Rzucenie 18 bomb na Łódź.

Berlin, 2. grudnia. »Morgenpost« ogłasza wiadomość, otrzymaną z Petersburga przez Amsterdam, że osoby, które z Łodzi przybyły do Warszawy, opowiadały o rzucaniu bomb na Łódź przez lotników niemieckich w ostatni poniedziałek.

Lotnicy rzucili 18 bomb na główne ulice. Wybuch ich zrzucił straszne szkody. Zabitych i rannych jest bardzo wiele osób. Wielka część Łodzi spłonęła.

Wilhelm II. na wschodnim placu boju.

Berlin, 3. grudnia. »National-Ztg.«, nawiązując do artykułu »Tempsa« z 29. z. m. o bankructwie strategii niemieckiej, pisze co następuje: Ostatnie wiadomości niemieckiego sztabu generalnego i podróży cesarza na wschodni plac wojny są bardzo ważnymi oznakami, że bitwa na wschodzie wcale jeszcze nie jest rozstrzygnięta, że jednak decyzja ta jest bliska i że Niemcy wszystko czynią, by zdobyć zwycięstwo. Sprawozdania »Tempsa« i »New York Herald« są więc co najmniej przedwczesnymi. Rosyane wygrywają teraz swoją ostatnią kartę; wynika to z doniesienia, że 8 klas pospolitego ruszenia, t. zw. obrony państwowej, zostało powołanych. W wielkim rezerwoarzu Rosji widać już więc dno.

Walki na Wiśle pod Włocławkiem.

Berlin, 3. grudnia. Do »Vossische Zeitung« donoszą, że w wielkiej bitwie pod Włocławkiem uczestniczyły także niemieckie łodzie motorowe z korpusu ochotniczego. Sześć łodzi, znajdujących się na wysuniętych pozycjach, zasłaniało lewe skrzydło niemieckie. Wysłały one nawet żołnierzy na ląd. Nie obeszło się przytem bez strat, jedna z łodzi została trafiona szesnastu pociskami, lecz żadnej nie utraciła.

Niemcy pod Łodzią i Łowiczem.

Rotterdam, 4. grudnia. Do »N. R. Courant« z Londynu: Według zdania kół wojskowych rosyjskich, sytuacja w Królestwie Polskim nabiera nowego, niebywałego znaczenia. Nie było jeszcze wydarzenia, z którymby były połączone tak wielkie interesy i tak wielkie niebezpieczeństwa. Wszystko wskazuje na to, że napięcie dalej istnieje. Ponieważ Niemcy utrzymali swoje stanowisko koło Łodzi i Łowicza, nieprzyjaciół oczekuje niebawem posiłków. Jest też rzeczą jasną, że Prusy wschodnie zbyt daleko leżą, aby dały sposobność do kontrdemonstracji, a linia między Płockiem a Działdowem nie nadaje się w tej porze roku do ruchu wojsk. Współpracownicy wojskowi największych dzienników zgodnie oświadczają, że ofensywa niemiecka prowadzona będzie dalej.

Nieudany plan wojenny rosyjski.

Berlin, 4. grudnia. »Berliner Tageblatt« przynosi artykuł, zatytułowany »Nieudany plan wojenny rosyjski«, w którym powiada: Ostatni plan wojenny rosyjski, polegający na silnym ataku na granicę niemiecką i austro-węgierską od Działdowa do Krakowa, można już teraz uważać za nieudany i spodziewamy się, że został on na zawsze pogrzebany. Kiedy Rosya wygotowała pierwszy plan wojenny, pozostawała wówczas pod przymusowym wpływem Francji. W Paryżu wypracowano rutę marszu dla woj-

ska rosyjskiej. Myślą przewodnią było rozpoczęcie natychmiastowej ofensywy przeciw Niemcom, aby możliwie wielkie siły niemieckie uwięzić na wschodzie. Rosya zobowiązała się odegrać tę rolę, lecz nie czuła się potem do tego zobowiązana. Wyprowadziła ona wprawdzie niespodziewanie szybko swe milionowe wojska przeciw nieprzyjacielowi (Rosya mogła to uczynić, ponieważ podczas pokoju dokonała transportów wojennych), ale ataku nie dokonała przeciw Niemcom, lecz przeciw Austro-Węgrom. Tu liczyła ona na lekkie zwycięstwo, lecz wojska monarchii austro-węgierskiej były się jak za czasów Radetzky'ego i po 4-miesięcznych walkach nie są pobite, odmładzają się ciągle, bogate w sławę i łupy.

Rosyane w niebezpieczeństwie oskrzydlenia.

Rotterdam, 4. grudnia. Doniesienie rosyjskie o walkach w Królestwie brzmią coraz mniejszą pewnością zwycięstwa. Powszechnem jest wrażenie, że Rosyane, którzy mieli nadzieję oskrzydlić część armii niemieckiej na południowy wschód od Łodzi, nie mogli przeprowadzić tego planu a teraz sami są zagrożeni ruchem oskrzydłującym wojsk niemieckich, które stoją między Łodzią a Kaliszem.

W każdym razie okazuje się teraz, jak ważne punkty oparcia zyskali Niemcy, zajmwszy zaraz na początku wojny Kalisz, Częstochowę i Wieluń.

Cesarz Wilhelm w Królestwie.

Berlin, 5. grudnia. Biuro Wolffa. Wielka główna kwatera, dnia 3. grudnia. Cesarz zwiędził wczoraj części austro-węgierskich i niemieckich wojsk, walczących w okolicy Częstochowy.

W Prusach Wschodnich i w Królestwie.

Berlin, 5. grudnia. Wielka kwatera główna donosi pod dniem dzisiejszym: W walkach na wschód od Pojezierza mazurskiego jest położenie korzystne. Pomniejsze oddziały zabrały tam około 2010 jeńców.

W Polsce idą operacje normalnym torem.

Berlin, 6. grudnia. (Urzędowo.) Na polu walki na wschód od Pojezierza mazurskiego zachowywał się nieprzyjaciół spokojnie. Przebieg walk koło Łodzi odpowiada w dalszym ciągu naszym oczekiwaniom. W Południowej Polsce nie zaszła zmiana.

Naczelne dowództwo armii.

Bitwa o Zgierz.

Rotterdam, 5. grudnia. Do »Daily News« donoszą z Petersburga, że teren, na którym rozgrywały się walki w Królestwie, jest stosunkowo mały. Straty Niemców są rzekomo bardzo ciężkie. Na wyżynie pod Głównem, między Łodzią a Łowiczem, Rosyane przed dziesięciu dniami zostawili na polowisku dużo trupów.

Rosyane otrzymują bezustannie posiłki i usiłują poszczególne starcia zamienić na jedną rozstrzygającą bitwę.

Miasto Zgierz zdobywano kilkakrotnie i znów tracono. W mieście tem niema już ani jednego nieuszkodzonego domu, ponieważ gorzało przez szereg dni. Jak słychać, od strony Krakowa przybyło na teren 50 tysięcy wojska, które popróbuje utorować sobie drogę do Zdunskiej Woli, gdzie wkrótce wywiąże się nowa wielka bitwa.

Oficer grenadyerów moskiewskich, który kierował pewnym atakiem na Stryków, opowiada, że Niemcy oszańcowali się tam w pobliżu lasu. Ustawili karabiny maszynowe także między belkami wiązania dzwonnicy tamtejszego kościoła. Za każdym razem, gdy piechota rosyjska szła do ataku na pozycje niemieckie, karabiny maszynowe z dzwonnicy zasypywały ją gradem kul. Ponieważ jednak szczyt w szeregach rosyjskich wypełniano zaraz nowymi siłami, grenadyerzy moskiewscy zyskali na terenie. W końcu odkryto, skąd pada na Rosyan straszliwy ogień karabinów maszynowych. Wówczas jeden granat rosyjski, uderzywszy w szczyt dzwonnicy, zburzył go zupełnie. Niemieckie karabiny maszynowe spadły wraz z obsługą do wnętrza kościoła i tam pokryte zostały rumowiskiem wieży.

Zajęcie Łodzi przez wojska niemieckie.

Wiedeń, 6. grudnia. (Urzędowo.) Dziś po południu zajęta została Łódź przez wojska niemieckie. Rosyane, którzy ponieśli ciężkie straty, znajdują się w odwrocie.

Usunięcie generała Rennenkampfa.

Londyn, 3. grudnia. »Morning Post« donosi z Petersburga: Generał Rennenkampf został usunięty ze stanowiska komendanta, ponieważ podczas ruchów koncentracyjnych; celem otoczenia Niemców, zajął o dwa dni za późno wyznaczone dla siebie stanowisko.

Generał Rennenkampf aresztowany.

Bukareszt, 6. grudnia. »Adeverul« donosi z Odessy: Generał Rennenkampf został aresztowany, ponieważ przez spóźnione przybycie na pole walki w Polsce umożliwił przebiecie się Niemców.

Wojna niemiecko-francuska.

Bombardowanie Ypern.

Paryż, 4. grudnia. »Petit Parisien« na podstawie opowiadań jednego z mieszkańców Ypern donosi, że ostrzeliwanie Ypern trwa bez przerwy od 3. listopada. Lotnicy niemieccy, pojawiający się nad miastem, wyrządzają bombami jeszcze większe szkody, niż ciężka artyleria. Wodociąg jest zniszczony. Ostatni mieszkańcy niebawem opuszczą miasto.

Walki we Francji i Belgii.

Berlin, 5. grudnia. Biuro Wolffa donosi: Naczelną kwatera 5. grudnia przed południem:

We Flandryi i na południe od Metz odparliśmy wczoraj francuskie ataki. Koło La Bassee i w lesie Argońskim jako też w okolicy na południowy zachód od Altkirch poczyniły nasze wojska pewne postępy.

Berlin, 6. grudnia. (Urzędowo.) Dziś w nocy opuszczona została przez nas według planu miejscowość Vermelles, położona na południowy zachód od Bethune, której dalsze trzymanie w stałym ogniu artylerii francuskiej wymagałoby niepotrzebnych ofiar. Opuszczenie nastąpiło po wysadzeniu w powietrze jeszcze istniejących budynków. Nasze wojska obsadziły przygotowane pozycje na wschód od tej miejscowości. Nieprzyjaciół nie mógł dotąd posunąć się naprzód. Na zachód i na południowy zachód od Altkirch (w Alzacji) ponowili Francuzi bezskuteczne swoje ataki ze znacznymi siłami. Ponieśli oni wielkie straty.

Wojna angielsko-niemiecka.

Prorocтва Kitchenera.

Londyn, 4. grudnia. »Daily Mail« publikuje sprawozdanie nowojorskiego dziennika »Saturday-Eveningpost« odnośnie do interwju amerykańskiego pisarza Cobba z Kitchenerem, bezpośredniego po powrocie Cobba z Niemiec. Donosi on: Kitchener oświadczył, że wojna potrwa nie mniej jak 3 lata, że zaś skończy się dopiero wtedy, gdy Niemcy na lądzie i morzu zupełnie będą pokonane.

Przeciw inwazji Niemców do Anglii.

Londyn, 5. grudnia. »Daily Mail« donosi z Norwich: Na wybrzeżach wschodnio-angielskich czynią wielkie przygotowania przeciw inwazji niemieckiej. W każdej wsi utworzono komitet, który ma się zająć zarządzeniami, jakie należy poczynić, celem wystąpienia przeciw skutkom inwazji niemieckiej i chronić ludność cywilną. Jakkolwiek nie sądzą, aby wylądowanie Niemców w tem miejscu było możliwem, to jednak uważają za stosowne przygotować się na wszelki wypadek.

Straty marynarki angielskiej.

Londyn, 5. grudnia. Admiralicja ogłosiła listę strat, z której wynika, że od początku wojny marynarka straciła 308 oficerów i 7035 żołnierzy, z tego 220 oficerów i 4107 żołnierzy zabitych.

Wojna Turcyi z trójp porozumieniem.

Zajęcie miasta Ardanucz.

Konstantynopol, 3. grudnia. Główna kwatera ogłasza następujący komunikat: **Wojska nasze, które posuwają się naprzód w strefie Czoroch, osiągnęły nowy sukces. Obsadziły one wczoraj miasto Ardanucz, położone w oddaleniu 20 kilometrów na wschód od rzeki Czoroch.**

Sukcesy tureckie.

Konstantynopol, 4. grudnia. »Agence Ottomane« ogłasza następujący komunikat kwatery głównej: **Wojska nasze, operujące w okolicy Czoroku i Adżaru, odnoszą codziennie nowe zwycięstwa. W północnym kierunku wtargnęły aż do Adżaru i dostały się aż na wschód od Batum. Na wschodzie dotarły się w okolice Ardakanu. Na zachód od tej miejscowości przyszło do walki. Wojska nasze zdobyły mnóstwo broni i karabinów maszynowych. Rosyane rozpoczęli ucieczkę w stronę Ardakanu.**

Powodzenia tureckie.

Konstantynopol, 6. grudnia. Komunikat tureckiej kwatery głównej donosi: **Wczoraj usiłowały angielskie wojska zaczepić obsadzoną przez nasze wojska pozycję między rzeką Tygrysem a kanałem Suvaja. Anglicy zostali pobici i ponieśli wielkie straty. Turcy zdobyli jeden karabin maszynowy i wiele amunicji.**

Włochy wobec wojny.

Rzym, 3. grudnia. Agencja Stefani'ego donosi: **Izba posłów dzisiaj znów się zebrała. Wśród skupionej uwagi całej Izby zabral głos prezydent ministrów Salandra i oświadczył między innymi:**

Głównem zadaniem ministerstwa jest rządzenie krajem w obecnej krytycznej chwili. Podczas gdy rząd poparty przez wasze kilkakrotne dowody zaufania przygotował właśnie ważne reformy podatkowe, administracyjne i społeczne, wybuchł nagle bez jego udziału konflikt, który nadaremnie staraliśmy się zażegnać w interesie strzeżenia pokoju i cywilizacji.

Rząd musiał rozważyć, czy postanowienia traktatu nakładają na nas obowiązek brania udziału w tym konflikcie; ale sumienne zbadanie litery i ducha istniejących umów, jako też znajomość widocznych początków i celów ostatecznych konfliktu doprowadziły nas do lojalnego i pewnego przekonania, że nie mamy obowiązku brania w nim udziału. Wolne więc od wszelkiej innej rozważki, spokojne i swobodne osądzenie tego, czego wymaga strzeżenie interesów włoskich, radziło nam natychmiast ogłosić naszą neutralność. Postanowienie to było takim, iż potrzeba się było przygotować na to, że doprowadzi ono do namiętnych debat i będzie przedmiotem różnych osądzeń. Tymczasem przeważało wkrótce powoli wewnątrz i zewnątrz silne i ogólne przekonanie, że wykonaliśmy prawo nasze i że słusznie osądziliśmy to, co najlepiej odpowiada interesom narodu. Nie wystarczyła jednak neutralność lojalnie obserwowana i proklamowana.

Nie uchodzi, aby nasza neutralność była bez życia i ospała. Musi ona raczej być czynną i czujną, nie być bezsilną, lecz silną, uzbrojoną i przygotowaną na wszelką ewentualność (bardzo żywe oklaski w całej Izbie, posłowie powstają z miejsc, mowca odbiera gratulacje). Wobec tego istniała i istnieje najwyższa troska rządu jeszcze ciągle co do zupełnego przygotowania armii i marynarki. (Oklaski.) Aby to osiągnąć, nie wahał się uczynić na własną odpowiedzialność większych wydatków i kilku zmian na polu organizacji wojskowej. Doświadczenie nas uczy, a obecne wypadki jeszcze bardziej w tej mierze na-

kładają na nas obowiązek mienia na oku, że jeżeli panowanie prawa ustaje, siła zorganizowana, wszelkimi kosztownościami, udoskonalonymi technicznymi narzędziami obrony wyposażona, jest jedyną gwarancją dobra narodu. (Potakiwania i oklaski.) Włochy, które nie mają na celu siłą uciskać, muszą się jednak organizować i z największą energią się uzbroić, aby prędzej czy później nie zostały uciśnione. (Oklaski.)

Odnaczenie generała Franka.

Wiedeń, 4. grudnia. Cesarz nadał w uznaniu wybitnych zasług jako komendantowi armii V., generałowi piechoty Liboriusowi Frankowi, wielki krzyż orderu Leopolda z dekoracją wojenną.

Narada we Wrocławiu.

Berlin, 4. grudnia. Biuro Wolffa donosi: **Cesarz odbył wczoraj we Wrocławiu naradę z komendantem armii arcyksięciem Fryderykiem, któremu towarzyszyli arcyks. Karol Franciszek Józef i szef sztabu jenerałnego Hötzendorf.**

Cesarz Wilhelm w Berlinie.

Berlin, 4. grudnia. Biuro Wolffa donosi: **Wielka kwatera główna przed południem: Cesarz wrócił wczoraj wieczór do Berlina.**

Naczelne dowództwo armii.

Rosya ofiaruje Rumunii Bukowinę.

Frankfurt n. M., 5. grudnia. »Frankfurter Ztg.« donosi z Petrogradu: **Rząd rosyjski ofiarował Rumunii Bukowinę, okupowaną przez wojska rosyjskie i zażądał odpowiedzi do 5. b. m. (Rozumie się samo przez się, że rząd rosyjski chce w ten sposób zyskać Rumunię, by wyrzekła się neutralności i przyłączyła się do trójp porozumienia.)**

Ambasador niemiecki w Rzymie.

Berlin, 5. grudnia. Ponieważ ambasador niemiecki w Rzymie, Flotow, musiał z względu na zdrowie udać się na dłuższy urlop, cesarz polecił ks. Bülowi kierownictwo ambasady.

De Wet w niewoli.

Johannesburg, 5. grudnia. De Wet, główny jenerał Burów, którzy w południowej Afryce podnieśli bunt przeciw rządowi angielskim, został zabrany do niewoli a z nim 11 innych dowódców.

Zdobycie Belgradu.

Zwycięskie armie austro-węgierskie stoją w sercu Serbii. Pobiwszy na głowę armię serbską, zredukowawszy jej siłę liczebną do połowy, zbliżają się szybko ku Kragujewaczowi, starej stolicy i centralnemu punktowi obrony Serbów. Belgrad był już od tygodnia niejako na tyłach zwycięskich armij austro-węgierskich. W takiej sytuacji Serbowie nie mogli nawet bronić tego głównego swego miasta. Padło ono też, jak się zdaje, bez walki, jako dojrzały owoc dotychczasowych świetnych zwycięstw austriackich, bo żadna moc ludzka już go przed tym losem ocalić nie mogła.

O zajęciu Belgradu przez wojska austro-węgierskie doniósł nie komunikat naczelnej komendy armii, lecz telegram władz politycznych państwa. Odpowiada to ściśle znaczeniu samego faktu, które jest przedewszystkiem politycznem. Znaczenia strategicznego stolica Serbii, położona nad samą granicą państwa, broniona przestarzałymi fortyfikacjami, w wojnie tej nie posiadała. Armia austro-węgierska mogła być zająć Belgrad już w początku wojny, gdy lądowa

artyleria austriacka z przeciwnego brzegu Sawy oraz artyleria monitorów austriackich w kilku dniach zburzyła do szczytu stare mury i wały obu twierdz belgradzkich.

Okoliczność, że z osiągnięciem tego sukcesu wcale się nie spieszo, jest wymownym dowodem, iż naczelna komenda armii austro-węgierskiej poważnie pojmowała swoje zadanie, że nie pragnęła błyskotliwych tryumfów i wawrzynów, lecz przedewszystkiem rzetelną robotą wojenną chciała złamać siłę odporną nieprzyjaciela. Samo zajęcie Belgradu zaraz w początkach wojny nie byłoby zaważyło na dalszym rozwoju wypadków wojennych. Punkt ciężkości przesunął się od razu dalej ku zachodowi, na granicę Serbii i Bośni. Z góry spodziewać się było można, że armia serbska tam się skoncentruje, że wyteży wszelkie siły, aby przerzucić wojnę na teren Bośni i Hercegowiny, nie tylko w nadziei, że zdoła tam wywołać rozruchy wśród ludności serbskiej, podburzanej od dawna przez agitatorów, lecz także w tym celu, aby ułatwić sobie współdziałanie z siłą zbrojną Czarnogóry.

I tak się też stało. Z forsą starała się naczelna komenda serbska zająć chociażby pogranicze Bośni. Zamiary te rozbiły się o czujność i dzielność wojsk austro-węgierskich, które w krwawych walkach złamały zupełnie gwałtowną tę ofensywę serbską. Dokonawszy zaś tego dzieła, naczelna komenda austro-węgierska sama rozpoczęła ofensywę. Z jakim skutkiem, wiemy z całego szeregu depeesz z ostatnich dwóch tygodni.

Zajęcie Belgradu wieńczy nie tylko wojenną, lecz i polityczną pogrom państwa serbskiego, które długoletnią wrogą agitacją i skutkiem jej: ohydny zamachem, sprowokowało do odwetu potężnego sąsiada północnego, monarchię, od której tyle dawniej doznawało poparcia i pomocy. Wywieszenie sztandarów austro-węgierskich na wieży twierdzy belgradzkiej w chwili, gdy pobita na głowę armia serbska cofa się w popłochu w głąb kraju, to cios, zadany wielkoserbskim uroszczeniom, bucie przywódców serbskich, którzy zbyt ufając protektorom swoim nad Nową, porwali się do walki, przekraczając tak oczywiście siły ich państwa. Dziś przekonaliśmy się już, jaki popełnili błąd, słuchając podszeptów dyplomacji rosyjskiej. Zbrodnia serajewską jest już pomszczoną. Straszliwy czyn ten przypłacił jego moralni sprawcy nie tylko gorzkim przeświadczeniem o swej niemocy, lecz i ruiną własnego państwa.

Wiść o zajęciu Belgradu otrzymał cesarz Franciszek Józef w dniu 66. rocznicy swoich rządów. Szlachetny monarcha, który właśnie wobec Serbów tyle dał dowodów cierpliwości i życzliwości, który tak wspaniałomyślnie umiał przebaczać, czuje i dziś zapewne litość dla pokonanego narodu, mimo bolesnego ciosu, jaki przywódcy tego narodu zadali jego sercu. Ale wiść o zajęciu Belgradu jest nowym dowodem sprawiedliwości dziejowej. Oby stała się równocześnie zapowiedzią dalszych tryumfów armii austro-węgierskiej także na innych polach wojny.

»C z a s.«.

MARYO!

Maryo, Matko Boska!
pocóż się serce troska,
gdy trzymasz nas w swej pieczy,
biedny naród człowieczy!
Twój różaniec by tarcza,
Twój szkaplerz nam puklerzem
ta szata nam wystarcza,
my Twej opiece wierzym!

Maryo, zacna Pani!
popatrz, klęczą poddani,
każdy się z łkaniem korzy,
widząc ten dopust Boży...
uprosz, niech Boży gniew
przebaczy karę win,
niech wyschną łzy i krew,
niech się zlituje Syn!

Ważem ochronnym

przeciw rozmaitym chorobom i dolegliwościom jest skóra ludzka, ale wówczas tylko, jeśli jest zdrową, gdy tkanki jej są otwarte i skóra bez przeszkód oddychać może. Powinniśmy przeto przy poceniu się, wysypkach, swędze-

niu skóry, zapaleniach zapomocą Feller'a przeczyszczającego, przeciwzapalnego, pot usuwającego fluidu z esencji roślin z m. »Elsafluid« przywrócić skórze szybko normalny wygląd, czystość i zdrowie. Także głowę pielęgnować winniśmy »Elsafluidem«, aby ułatwić porost włosów i uwolnić ją od łupieża. Niemniej pożądaną jest rzeczą pielęgnowanie twarzy przeciw piegom, krostom i wypry-

sdom. Na bóle wszelkiego rodzaju, nacieranie skóry Feller'a bole usmierzającym »Elsafluidem« jest prawdziwym dobrodziejstwem. 12 butelek tego wszechstronnie używanego środka domowego wysyła za 6 K z franko przesyłką E. V. Feller w Stubicy, Centrale nr. 322 (Kroacja).

Maryo, tarczo nasza!
Kiedy Ty jesteś z nami,
już wróg nas nie przestrasza
działami i hordami!
umocnij wojska w wierze,
wszak to Twój rycerze,
niech im Twa pomoc świeci,
wszak to wszystko Twe dzieci!

Ty cna Bogarodzico!
okaż łaskawe lico,
wszak nasza Opiekunka,
Tyś by wśród burzy słonko!
gdy burza grozi nam
i wojna w śmierci grze,
wiedz do niebieskich bram
wojsko, co w polu mrze!!

Ślązak.

Z Cieszyna i okolicy.

Prośba. Urząd pieczy wojennej c. k. ministerstwa wojny, Wołny Związek dla ochrony łownictwa i Austr. Tow. Czerwonego Krzyża wydało odezwę do wszystkich właścicieli łowów i mających prawo do polowania, by wedle możliwości w obecnym czasie polowań zasilali dziczyzną lazarety dla chorych żołnierzy. Przytem poleca się, by składano dary w dziczyźnie przede wszystkim w tych szpitalach, które leżą najbliższej miejsca łowów i by obdarowywano także potrzebujące i biedne rodziny żołnierzy. Po zaspokojeniu miejscowych potrzeb w razie obfitości ubitej zwierzyny można dary posyłać do szpitali, położonych w dalszych okolicach monarchii, głównie do Wiednia, którego szpitale mają najwięcej zapotrzebowań, a nie mogą ich pokryć z darów najbliższej okolicy. Wysyłka zwierzyny pocztą lub koleją do lazaretów jest całkiem wolna od opłaty, tylko wysyłka taka musi być zadeklarowana jako rzecz dla wsparcia wojskowego, a na adresie musi być podane nazwisko nadawcy. Przy obdarowywaniu miejscowych biednych rodzin żołnierzy dobrze jest zasięgnąć rady miejscowej władzy.

List gończy. Paweł Śmiłowski, zapasowy rezerwista obrony kraj. p. p. nr. 31, 3. komp. rez. w Cieszynie, parobek od koni w Śmiłowicach, uciekł we wrześniu z Cieszyna. Wysłano za nim list gończy.

Poszukiwania. Józef Gernand, zamieszkały tymczasowo w Cieszynie, Hohlwegstr. 8, poszukuje córki Stefani Gernand, nauczycielki w Kobylu przy Wiśniczcu, p. Bochnia i dwóch synów Jana Gernanda, przy art. fort. pułk nr. 2, 1. komp. i rezerwistę zapasowego Józefa Gernanda. Ktoby wiedział o miejscu ich pobytu, raczy donieść pod powyższym adresem. — **Tadeusz Hodoły**, batalion strzelców nr. 14, obecnie przebywający w szpitalu rezerwowym w Ustroniu na Śląsku, poszukuje ojca swego Karola Hodoły'ego, kasyera kasy oszczędności w Rudkach. O nadesłanie wiadomości uprasza pod powyżej wskazanym adresem.

Z Bielska. (Jeńcy rosyjscy) znajdują się obecnie w znacznej liczbie w okolicy Bielska, gdzie muszą zostać jakiś czas w kwarantanie, t. j. dla zbadania, czy przypadkowo między nimi nie ma chorób zaraźliwych, głównie cholery. Następnie dopiero zostaną odtransportowani w głąb monarchii.

— (Podwyższenie cen mięsa.) W ostatnich dniach podrożało u nas mięso wołowe o 16 halerzy, wieprzowe o 24 halerzy, tak iż kilo wołowiny kosztuje obecnie 2 K 16 h, 1 kg wieprzowiny 2 K 24 h.

Z Dąbrowy. (Wpadł do szybu.) Dnia 30. listopada chciał górnik Wincenty Pastirik na szybie alpińskim dostać się z 4. pokładu na górę, na światło dzienne. Na drodze ku windzie wpadł niespodzianie w jakiś niezakryty otwór szybowy i runął paręset metrów na dół. Zwłoki nieszczęśliwego wkrótce znaleziono jako bezkształtną zbitą masę.

Z Jabłonkowa. W niedzielę, dnia 13. grudnia 1914, odbędzie się w sali »Czytelni katolickiej« o godz. 4. po południu doroczne statutowe przeliczenie w alne zgromadzenie »Chrz. ludowej Spółki spożywczej« w Jabłonkowie. Porządek: 1. Zagajenie. 2. Przeczytanie protokołu z ostatniego zgromadzenia. 3. Sprawozdanie Dyrekcyi. 4. Sprawozd. Rady nadzorczej. 5. Sprawozdanie centr. rewizora. 6. Udzielenie absolutorium. 7. Nowe wybory. 8. Wnioski i życzenia. Dyrekcyja.

— W niedzielę pogrzebano tu p. Ewę Müllerową ze Lwowa. Przyjechała z dwiema córkami, sanitaryuszkami Legionów i tu znalazła w ziemi śląskiej spoczynek po tułaczce, spowodowanej wojną. W pogrzebie wzięli udział mieszkający w Jabłonkowie księża bracia Bazyłscy i cała prawie kolonia Galicyan-wygnańców.

— We czwartek odbył się pogrzeb legionisty, zmarłego na tyfus, byłego artysty sceny warszawskiej, Witolda Wagnera. Wstąpił w początkach wojny do Legionów, brał udział w kilku bitwach, ale organizm słabowity nie podołał ciężkiej służbie. W młodym wieku, liczył lat 26, umarł zdala od swoich. Nikogo z rodziny nie było, może nawet nikt o śmierci nie wie. Tylko przyjaciel jeden na pogrzeb przyjechał. — I gdyby sami legionieści o tem byli pomyśleli, miałbyś s. p. zmarły pogrzeb skromny, ale godny artysty-legionisty. Wojsko polskie, na prawdę polskie koło trumny, pogrzebnicy z całej Polski, a grób tuż u źródeł Wisły w prastarej śląskiej dzielnicy, u stóp Beskidów, posrebrzonych śniegiem, coby mu artyście-bohaterowi na straży u grobu stały...

Z Orłowej. (Zaczadzenie.) Dnia 29. listopada znaleziono urzędnika gminnego, Wacława Zdañila, martwego w jego mieszkaniu. Obdukcya wykazała śmierć wskutek zaczadzenia się gazem węglowym, wydobywającym się z wadliwego pieca. Zdañil liczył zaledwie 21 lat.

Z Pol. Ostrawy. (Zasypany w kopalni.) Dnia 30. listopada został górnik Jan Liczek na szybie Józefa przysypany kamieniem i poniósł śmierć na miejscu.

Z Zebrzydowic. Z okazji jubileuszu 25-letn. pobytu kierownika szkoły p. Józefa Grycza w Zebrzydowicach, złożyło grono nauczycielskie dnia 1. grudnia za pośrednictwem Banku ciesz. 25 K na »Czerwony Krzyż«.

Rozmaitości.

Rocznica 66-letnich rządów cesarza. Rocznicę wstąpienia na tron cesarza Franciszka Józefa obchodzono w całej monarchii w sposób uroczysty. Odbyło się przy tej sposobności wiele manifestacji entuzjastycznych na cześć cesarza i armii. W Wiedniu i w krajach koronnych urządzono składki na różne cele humanitarne dla żołnierzy. Publiczność składała liczne ofiary, których dochód odesłany będzie do urzędu opieki wojennej. Szczególnie nad wieczorem nastrój publiczności był nadzwyczaj podniosły, do czego przyczyniła się także wiadomość o zajęciu Belgradu przez wojska austro-węgierskie.

Wywiezienie aeroplanem z Przemyśla. »N. Pester Journal« donosi: Z Przemyśla wywieziono aeroplanem żołnierza, pokąsanego przez psa wściekłego, do granicy, stamtąd zaś przewieziono go koleją do instytutu Pasteura w Budapeszcie. Chory nie jest już w niebezpieczeństwie życia.

Nieszczęście w kopalni. Z Hokkaido w Japonii donoszą, że przy nieszczęściu w kopalni zginęło tam 437 ludzi.

Bujny włos ozdabia też niekoniecznie piękne oblicze. Dlatego pielęgnujemy włosy i skórę głowy Fellerą wonnym fluidem z esencji roślin z m. »Elsafluid«, działającym ożywiająco i orzeźwiająco na porost, usuwającym bole i czyszczącym skórę, który jest niezbędnym do pielęgnowania twarzy i zmywania bolących oczu, przeciw piegiom i t. d. 12 flaszek za 6 K wysyła franko aptekarz E. V. Feller, Stubica, Centrale nr. 322 (Kroacya). Można też równocześnie zamówić Fellerą regulującą trawienie pigułki z m. »Elsapigułki«, 6 pudełek za 4 K 40 h franko.

Ceny targowe w Cieszynie z dnia 5. grudnia b. z.: Owies K 11,—, 10,50, 10,—; ziemniaki K 6,—; słoma K 8,—; siano K 10,—; drzewo K 10,—.

OGŁOSZENIE!

„BRACIA SAFIER“

kantor sprzedaży c. k. loteryi klasowej
przeniósł swój urząd z Tarnowa do
Białej - Bielska

i uprasza swych Szan. klientów o łaskawe jak najrychlejsze zgłoszenie się tamże (podając swe obecne adresy) w sprawie wypłacenia wygranych i zaopatrzenia się w losy do III. loteryi.

Istebniańskie masło deserowe,

wyrabiane z mleka suchej paszy ziółek górskich, można dostać w środy i soboty na placu targowym w Cieszynie.
Mleczarnia T. Legierski, Istebna.

POSZUKIWANIE.

Karolina Dziedzińska i Leontyna Zagórska ze Lwowa, obecnie Wiedeń, XI, Gration Marxgasse 7/3, proszą wszystkich pp. oficerów i żołnierzy z batalionu landszturmistów ze Lwowa o podanie jakiegokolwiek wiadomości o ich mężach Leonardzie Dziedzińskim i Stanisławie Zagórskim, którzy byli zugsführerami.

POSZUKIWANIA.

Ktoby wiedział o miejscu pobytu **Kazimierza Lorensa**, sanitaryusza legionu wschodniego, niech doniesie do Oddziału III. Dyrekcyi lwowskiej c. k. kolei państw. w Bernie.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYNIE. Tel. nr. 180.

Dość wentylowane lokale.
Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilzneńskie i ciemne, piwo cesarskie.
Bogaty wybór win butelkowych i wysynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarnia.

PODZIĘKOWANIE.

Z powodu zgonu naszego najdroższego męża, ojca, dziadka i pradziadka i t. d., s. p.

Franciszka Mikuli

składamy na tem miejscu nasze najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim, tak licznie zebranym sąsiadom, znajomym i przyjaciółom, oraz Szan. Wydziałowi gminnemu za ostatnią usługę, którą zmarłemu wyświadczyli.

Dziękujemy również Przew. ks. proboszczowi za wzruszające i piękne słowa, wypowiedziane nad trumną, jako też Przewielebnemu ks. Gałuszcze za odprowadzenie zmarłego do wiecznego spoczynku.

Cierlicko G., w grudniu 1914.

W smutku pogrążona rodzina.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU — Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmując

wkładki na oszczędność

i płać od nich

Czeki pocztowe
na żądanie.

Czeki pocztowe
na żądanie.

od dnia następnego po wpłacie.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
Rocznica 7 K — b
Półrocznica 3 „ 50 „
Kwartalnie 1 „ 75 „
Ben przesyłki pocztowej:
Rocznica 6 K — b
Półrocznica 3 „ — „
Kwartalnie 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dzielnictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerczy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszynie, piątek, dnia 11. grudnia 1914.

Nr. 99.

Pamiętajmy o składkach na »Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego« w Cieszynie.

Olbrzymia bitwa w Polsce dotąd nierozstrzygnięta.

Wyrzucenie Rosyan z Wieliczki.

Wojna austriacko-rosyjska.

Walki w Królestwie i Galicyi.

Wiedeń, 7. grudnia. Urzędowo donoszą: Rozstrzygająca rozprawa na polskiej widowni boju trwa dalej. Austro-węgierskie i niemieckie wojska odparły w przestrzeni na południowy wschód od Piotrkowa siły rosyjskie, posuwające się na północ od Nowo-Radomska a niemieckie wojska zmusiły wroga do ustąpienia.

W zachodniej Galicyi toczą się również większe walki. Rezultat ostateczny nie da się dziś przewidzieć. — Na tej przestrzeni wzięły nasze i niemieckie wojska wczoraj około 1500 jeńców.

W Karpatach przeciągają się walki. W niektórych miejscach wycofały się znaczne siły znów poza grzbiety gór.

Zastępca szefa sztabu: v. Höfer.

Nowy Sącz w naszych rękach.

Budapeszt, 8. grudnia. Węgierskie biuro korespondencyjne donosi: Na Podkarpaciu wzdłuż Dunajca, a więc w Czorsztynie, Szczawnicy, Krościenku, Łącku, Jazowsku i w Starym Sączu panuje znowu spokój. Ludność, która pod wpływem fałszywych pogłoszek poopuszczała miejsca wymienione, wraca do codziennych zajęć.

Miejscowość Sztopkő po stronie węgierskiej jest znowu w naszym posiadaniu. Pociągi kolejowe z Eperies do Orlowa kursują codziennie. Do niektórych stacji kolejowych po prawej stronie Dunajca i Popradu powołano urzędników kolejowych do powrotu.

Nowy Sącz jest w naszym posiadaniu.

Odparcie Rosyan od Dobczyc i Wieliczki.

Wiedeń, 9. grudnia. (TBK.) Walki w Galicyi zachodniej przybierają na gwałtowności. Wojska nasze, które atakowały także od zachodu, rozprędziły nieprzyjaciela z jego pozycji Dobczyce-Wieliczka. Nasz atak zaczepny trwa w dalszym ciągu. Liczby jeńców nie można jeszcze było skonstatować. Dotychczas odtransportowano przeszło 5000 jeńców, w tej liczbie 27 oficerów.

W Polsce wojska nasze wspólnie z wojskami niemieckimi odparły wznowione ataki Rosyan na północ od Piotrkowa.

W Karpatach nie zaszło nic nadzwyczajnego.

Zast. szefa sztabu: v. Höfer.

Wiedeń, 9. grudnia. (C. k. Biuro korespond.) Urzędowo ogłaszają: W Galicyi zachodniej trwa już nasze zaczepki w dalszym ciągu.

W Polsce panuje spokój na południowym froncie. Nieustanne ataki nieprzyjaciela w okolicy Piotrkowa rozbijają się w dalszym ciągu dzięki uporczywości sprzymierzonych. Jedynie nasze wojska zabrały w ostatnim tygodniu 2800 Rosyan do niewoli.

Dalej na północ prowadzą Niemcy z powodzeniem swoje operacje.

Zast. szefa sztabu: v. Höfer.

Straty rosyjskie — 60.000 oficerów.

Wiedeń, 9. grudnia. Sprawozdawca wojenny »Neue Freie Presse« oblicza z oficerskiej listy strat, w »Russkim Inwalidzie« ogłoszonej, że Rosjanie stracili do 4. grudnia 60.000 oficerów. W stosunku do tej liczby muszą ogólne straty wynosić dwa do półtrzecia miliona ludzi.

Wojna austriacko-serbska.

Nowe ugrupowanie wojsk w Serbii.

Wiedeń, 7. grudnia. (C. k. Biuro koresp.) Z południowego terenu wojny donoszą urzędowo pod datą 7. grudnia: Operacje, konieczne z powodu zajęcia Belgradu, wymagają obecnie zmiany w ugrupowaniu (Umgruppierung) naszych sił, o którym szczegóły z natury rzeczy nie mogą być ogłoszone.

Sukcesy w Serbii.

Wiedeń, 8. grudnia. (T. B. K.) Z południowego placu boju donoszą urzędowo: Nowe ugrupowanie sił odbywa się programowo. Poszczególne usiłowania nieprzyjaciela przeszkodzenia temu zostały zniweczone. Przytem poniósł nieprzyjaciół dotkliwe straty.

Nasza ofenzywa na południe od Belgradu postępuje pomyślnie. Pojmaliśmy przytem 14 oficerów i 400 żołnierzy.

Potiorek, zbójmistrz.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Anglik o wojnie w Polsce.

Born, 4. grudnia. Korespondent londyńskiego pisma »Daily Mail«, Hamilton Fyfe, oblicza siły obu stron walczących na wschodnim terenie wojny na 4.500.000 ludzi, z czego przypadają dwie trzecie na Rosyan.

Walki w Prusach Wschodnich mają swoje zupełnie odrębne cechy. Niemcy — jak twierdzi Fyfe — urządzili tam bardzo silne fortyfikacje, których zdobywanie pochłania po stronie rosyjskiej olbrzymie straty. Przejścia wśród jezior Mazurskich bronione są przez strzelców, którzy »potwornie celnymi strzałami« kładą trupem Rosyn, usiłujących w nocy przecinać druty kolczaste, a odkrywanych nagle reflektorami.

W porze dziennej Rosjanie już nie przedsiębiorą ataków. Na froncie wschodnio-pruskim walczą te wojska syberyjskie, które odznaczyły się pod Warszawą.

Obawy o Petersburg.

Budapeszt, 5. grudnia. »Korrespondenz Herzog« donosi: »Az Est« ogłasza następujące wiadomości z Petersburga, otrzymane drogą na Sztokholm: Operacje niemieckiej floty wojennej na morzu Bałtyckim wywołują w Petersburgu wielkie zaniepokojenie. W mieście obiegają przeróżne wiadomości, widocznie przesadzane. Ale zarząd wojskowy pracuje gorączkowo nad oszańcowaniem Petersburga.

»Nowoje Wremia« pisze z tego powodu: Nie ulega wątpliwości, że wkrótce flota wojenna Niemiec wysle do naszych wybrzeży masę okrętów przewozowych z wojskiem. Zanim minister wojny zdoła wprowadzić w życie rozmaite zarządzenia, grenadyerzy pomorscy przez bramę Narwi pójda ku Petersburgowi. Skarb państwa należy przenieść do Moskwy lub Niższego Nowogrodu, równie jak archiwum państwowe i wszystkie te skarby, które nie powinny się dostać w ręce nieprzyjaciół.

Japończycy w Rydze.

Berno szwajcarskie, 6. grudnia. Według pism rosyjskich, do Rygi przybyły wojska japońskie. »Russkoja Myśl« opisując je, zauważa, że Japończycy mówią wszyscy dobrze po rosyjsku i zachowują się nader uprzejmie.

Bitwa koło Łodzi.

Berlin, 8. grudnia. (C. k. Biuro korespond.) W północnej Polsce idą wojska niemieckie bezpośrednio za szybko cofającym się wrogiem na wschód i południowy wschód od Łodzi.

Oprócz wczoraj już ogłoszonych, nadzwyczaj krwawych strat zabraliśmy Rosyanom do tychczas 5000 jeńców i 16 armat z amunicją.

W południowej Polsce nie zdarzyło się nic szczególnego.

Naczelne dowództwo.

Wielkie zwycięstwo pod Łodzią.

Berlin, 8. grudnia. (C. k. Biuro korespond.) Wielka główna kwatera donosi pod datą 7. grudnia: W Polsce północnej w długich walkach wokół Łodzi osiągnęliśmy sukces zupełny przez odrzucenie w tył mocnych sił rosyjskich, jakie stały na północ, zachód i południowy zachód od tego miasta. Łódź znajduje się w naszym posiadaniu.

Wobec rozległości pola walki rezultaty tej bitwy nie dają się jeszcze przejrzyć. Straty Rosyan są bez wątpienia bardzo wielkie.

Próby Rosyan z południowej Polski przyjsia z pomocą armiom ich na północy, które znalazły się w ciężkim położeniu, zostały udaremnione przez ataki sił austro-węgierskich i niemieckich w okolicy na południowy zachód od Piotrkowa.

Berlin, 9. grudnia. (C. k. Biuro korespond.) Z Prus Wschodnich niema nowszych wiadomości. W północnej Polsce znajdują się nasze wojska w utarczkach z Rosyanami, którzy zajęli silnie ufortyfikowane stanowiska na wschód od Miargi. Około Łowicza odbywa się daleka walka. W południowej Polsce atakowały ponownie z powodzeniem austro-węgierskie i nasze wojska.

Wojna niemiecko-francuska.

Walki we Francji i Belgii.

Berlin, 8. grudnia. Biuro Wolffa donosi: Naczelną kwatera, 8. grudnia. Na froncie flandryjskim sprawia grunt rozmiękczone ostatnimi ulewami deszczami nadzwyczajne trudności. Na północ od Arras zrobiliśmy pewne postępy. W Lille spalił się wczoraj lazaret wojskowy. Prawdopodobnie podłożono ogień. Strat w ludziach jednak nie było. Francuzi twierdzą, że się posuwają naprzód w lesie Argońskim. To jest nieprawda. Od pewnego czasu nie podejmują Francuzi żadnych ataków, my natomiast zyskujemy na terenie. Pod Halancourt na wschód od Varennes zdobyliśmy wczoraj francuską pozycję. Większa część załogi poległa, reszta, kilku oficerów i 150 żołnierzy, zajęto.

Atak francuski na nasze stanowisko na północ od Nancy odparliśmy wczoraj.

Berlin, 9. grudnia. (C. k. Biuro korespond.) Urzędowo donoszą: Na zachód od Reims musiała być Pecherie-Ferme przez nasze wojska spalona, chociaż i tam powiewał genewski sztandar (Czerwony Krzyż), ponieważ przez fotografie lotników stwierdzono bez zarzutu, że zaraz za farmą kryła się ciężka francuska bateria. Francuskie ataki w stronę Soisson, jako też w stronę miejscowości Varennes, Vanquois i na wschodnim skraju lasu Argońskiego odrzucone zostały ze stratami dla nieprzyjaciela. W samym lesie Argońskim zyskaliśmy w różnych miejscach na terenie. Przytem zajęliśmy pewną liczbę jeńców. Przy walkach wczoraj wspomnianych na północ od Nancy ponieśli Francuzi wielkie straty, podczas gdy nasze straty były stosunkowo niewielkie.

Wojna angielsko-niemiecka.

Angielscy lotnicy zestrzeleni.

Amsterdam, 9. grudnia. (C. k. Biuro kor.) Według doniesienia z Londynu zestrzelony został dnia 5. b. m. przez Niemców lord Annesley z jednym angielskim oficerem podczas lotu nad Ostendę. Obaj lotnicy zginęli.

Wojna Turcyi z trójporozumieniem.

Turcy pod Batum.

Konstantynopol, 7. grudnia. Agencja otomańska ogłasza następujący komunikat: Turcy obsadzili Keda, dość znaczną miejscowość o 20 km na wschód od Batum. Tureckie wojska podjęły śmiały marsz wywiadowczy, zburzyły elektryczne zakłady w Batum, przytem pojmały kilku jeńców. Oddział, złożony z 300 Rosyan, wysłany z Batumu dla odebrania Turkom mostu, wpadł w zasadzkę i został zupełnie zniszczony.

Sukcesy tureckie.

Konstantynopol, 7. grudnia. (TBK.) Komunikat kwatery głównej: W okolicy Adżaru toczyły się nowe, pełne sukcesów walki, podczas których zdobyliśmy na Rosyanach jedno działo i wielką ilość bomb, broni i amunicji. Rosyane używali przeciw nam kul dum-dum. Ataki Rosyan na wschód od jeziora Wan na granicy tureckiej były bezskuteczne. Natomiast wojska, maszerujące z Revandusa, obsadziły Sanczulak, ważny punkt oparcia Rosyan w Aserbejdżanie, 70 km od naszej granicy.

Konstantynopol, 9. grudnia. (C. k. Biuro koresp.) O powodzeniach wojsk tureckich nad rzeką Czoroch ogłaszają urzędowo następujące szczegóły: Tureckie oddziały obsadziły wzgórza, położone między rzekami Borczika i Maraditmaczal i przecięły połączenia między wyższą i niższą Adżarą. Rosyane czynili rozpaczliwe starania, aby swoim otoczonym wojskom, znajdującym się na wzgórzu panującym nad doliną Adżary, przybyć z pomocą, ale ich usiłowania były bezskuteczne. Jeden oddział kawalerii został zupełnie zniszczony a piechota mocno poturbowana poniosła wielkie straty. Tureckie oddziały obsadziły miejscowości Szawaszt, Faszan i Sarator.

Cesarz Wilhelm chory.

Berlin, 6. grudnia. Biuro Wolffa donosi: Cesarz musiał odłożyć projektowany na dziś wyjazd na front z powodu kataru bronchii, połączonego z gorączką. Czuł się jednak na siłach do wysłuchania wykładu szefa sztabu armii polowej o położeniu wojennym.

Włochy wobec wojny.

Rzym, 7. grudnia. Izba zakończyła wczoraj dyskusję nad oświadczeniem rządu. W głosowaniu imiennem przyjęto 413 głosami przeciw 49 porządek dzienny, w którym Izba wyraża zaufanie dla rządu, że będzie umiał pojąć swe zadanie ze zrozumieniem dla interesów i losu ojczyzny i je przeprowadzić.

Serbia odstepuje Bułgarii Macedonię.

Konstantynopol, 8. grudnia. (C. k. Biuro koresp.) »Tanin« dowiaduje się: Po klęsce serbskiej poseł angielski w Sofii imieniem mocarstw trójporozumienia w formie oficjalnej oświadczył rządowi bułgarskiemu, że Serbia gotowa jest odstąpić całą część Macedonii aż do Wardaru. Dziennik sądzi, że Bułgaria odrzuci tę propozycję tak samo, jak to uczyniła za pierwszym razem. Ten sam dziennik dowiaduje się, że krok Serbii wywołał w Grecji żywe niezadowolenie, ponieważ Grecja obawia się, że na wypadek przyjęcia propozycji serbskiej byłaby otoczona przez Bułgarię.

Wrzenie rewolucyjne w Irlandyi.

Londyn, 6. grudnia. »Times« donosi z Dublinu: Drukarnie sześciu tutejszych dzienników otrzymały ostrzeżenie policyjne, że właściciele ich postawieni będą przed sąd wojenny, a ich zakłady skonfiskowane, jeżeli wydrukują artykuły, które mogą wywołać niezadowolenie, względnie powstrzymać rekrutację. Policja działała z polecenia władz wojskowych.

Wszystkie nadchodzące do Irlandyi przesyłki broni i amunicji, nawet do celów sportowych, są konfiskowane.

Niemiec Fechtenberger, który miał bez pozwolenia aparat telegrafu bez drutu, został skazany na trzy miesiące aresztu.

Persya zostaje neutralną.

Teheran, 8. grudnia. Agencja Petersburska donosi: Szach otworzył parlament mową tronową. Mowa tronowa zawiera przy końcu oświadczenie, że szach zdecydowany jest przestrzegać ścisłej neutralności.

Pojmanie generała Deweta.

Johannesburg, 7. grudnia. O pojmaniu Deweta donoszą ze strony angielskiej: Dewet został zaskoczony. Kiedy zobaczył wojska rządowe, usiłował umknąć na koniu, lecz został otoczony. Charakterystycznym dla taktyki pułkownika Briksa było użycie oddziału automobilowego. Chciał on Deweta zmusić do poddania się bez ofiar w ludziach. Automobile zbliżyły się do Burów na odległość 200 m. Burowie wywiesili białą chorągiew. Kilkunastu odrzuciło broń. Inni ze zmęczenia spadli z siodeł. Dewet podniósł ręce do góry. Większość jeńców była zupełnie wyczerpaną.

Generał Dewet zachował się w więzieniu mężnie. Pułkownik Jordaan, który go pojmał w niewolę, sam go odstawił do fortu.

Legionista.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! W drzwiach stoi legionista. Czapka, płaszcz wojskowy, reszta ubrania cywilne.

»Mam ze sobą tobolek, chciałbym gdzie zostawić. Idę do szpitala. Zgłoszę się po wojnie, nie mogę już dalej ze sobą nosić.«

»A coście za jeden?«

»Jestem z gubernii warszawskiej.«

»Czemuście nie w wojsku rosyjskiem?«

»Ja już wysłużyłem tam swoje. Trzy lata byłem w pułku rosyjskim, w Moskwie, Chersonie nad Morzem Czarnym, popychali, deptali, bili. Wytrzymałem. — Przyszła rewolucja po wojnie japońskiej. Aresztowano, zamykano winnego i niewinnego. Zabrano mnie z ulicy w Warszawie. Badano długo, choć nie troszczyłem się o żadne proklamacye i ruchy ani socjalistyczne ani narodowe. Chcieli dać pieniądze, bym wskazał na kogo winnego, obiecano nawet wolność.

Skazano na wygnanie, na Syberyę. — Byłem w Czelabińsku w gubernii Orenburskiej. Ani tam roboty, ani chleba. Nic. Sama bieda. Postanowiłem za wszelką cenę uciec.

Kupiłem ubranie jakie takie i puściłem się w drogę ku Polsce. Czasami wziął chłop na wózek, czasami i konduktor za pół rubla zawiózł ze sto wiorst.

Trzy miesiące wracałem. Omijałem niebezpieczne miejsca, nie złapano mnie.

W Królestwie nie było co robić. Poszedłem do Prus. Dwa lata ciężkiej pracy na tartaku, na kolei. — Zdrowie zniszczyłem. Dziś czuję, że długo już nie wytrzymam, coś w płucach niedobrze. Albo mnie zabiją albo umrę z wycieńczenia.«

»Kiedyście się dostali do legionów?«

»Wojna zaskoczyła mnie we Westfalii. Na policyi na niemieckie i polskie pytania nie odpowiadałem nic. Uwierzono, że jestem Rusin z Galicji, że mam papiery zgubił. — Odstawiono do Oświęcimia. Com miał robić? Pracy nie znajduję, nikt mi nic nie da. Walczyłem długo ze sobą, nim wstąpiłem do Legionów. Przysięgałem tym, przeciw którym idę. A ja zawsze przysięgi dotrzymywałem. Ale tam wrócić nie mogę. A tu zawiozą mnie jako jeńca gdzieś do Węgier, a potem? A te moje krzywdy, to złamanie życia, ta straszna niesprawiedliwość? — Pójdę tam, gdzie mnie serce polskie ciągnie. Pan Bóg niech osądzi!

»Dawnoście w Legionach?«

»Od początku wojny. — Byłem w Królestwie w oddziale konnym, byłem na Węgrzech. Kule mnie mijały i minęły, ale tam w piersiach, w płucach niedobrze. Idę do szpitala w Łomnej.«

„A co z tobołkiem?”

„Jeśli łaska, niech zostanie. Może się zgłoszę. Ale zdaje się, że już nie. Nie przyjdę za trzy, cztery miesiące, to proszę otworzyć i rozdać ubogim. Nie mam nikogo, ani ojca, ani matki. Nikogo.”

Poszedł. Tobolek zostawił. Poszedł, a ja stałem wciąż i czułem się strasznie malutkim wobec tego cichego męczennika, męczzonego tylko dlatego, że jest Polakiem. A ja minimalnej sztyki, żartu, słowa byle głupca znieść nie mogę i tracę wiarę, zniechęcam się do walki...

D. S.

Kraków wśród bitew.

Czytamy w „Nowej Reformie”: W sobotę przez całą noc grzmiały działa naokoło miasta ze wzmoczoną siłą. Powietrzem wstrząsały pojedyncze wybuchy, to salwy wystrzałów armatnich. Wśród ciszy nocy, białej od mglistych oparów i tem bardziej tajemniczej, z niezmienną wyrazistością rozlegały się detonacje potężne, niemal ogłuszające, rozlegające się już niewiadomo w którym kierunku. Słychać było po pojedynczych, najdonioślejszych wybuchach straszliwe wycie, jakby krótkiego huraganu, prącego potężnym strumieniem przez spokojne wokoło powietrze. W oknach drżały po nich szyby i niejeden sen spokojny został nagle przerwany tem groźnym memento wojennym. Najgłośniejsze wystrzały zdawały się dochodzić od południowego wschodu.

Ranek wstał wśród czerwieni, ognistej zarazem i rdzawej, jak gdyby cały ten szmat nieba płonął odblaskiem smug krwawych na ziemi. Wielkie wron stada zaczęły lecieć z południowego wschodu z krakaniem ogromnym; leciały, jak codzień, a jednak zdawało się mimowoli, że wracają gdzieś z uczyt straszliwej pobojuwisk. Wkrótce słońce wzniosło się ponad pasmo chmur i dzień zapłonął jasny, złoty, w którym zaiskrzył się dyamentowo szron na gałązkach drzew osrebrzonych — na krótko, gdyż wkrótce mgła rzuciła nań zasłonę oparów.

Potężna jednak muzyka dział nie milkła. Przez dzień armaty grały z groźną regularnością, w równych mniej więcej odstępach czasu. Nieubłagane śląc gońce śmierci, strzelały baterie haubic, których salwy przerywał od czasu do czasu bas ogromny moździerza; słuchając tu, czuło się ich nieprzemierzane, miazdzące, niszczące działanie — tam, w obozie nieprzyjaciela. Po południu widać było w okolicy miasta unoszący się balon na uwięzi, z którego prawdopodobnie obserwowano pozycje nieprzyjacielskie dla informowania naszej artylerii o celu i skutkach pocisków. Balon utonął później w jeszcze głośniejszej, bucej mgłę zachodu, lecz strzelanie nie ustało ani wieczorem, ani późno w noc.

Jak opowiadają ranni, strzelanina ta działowa nie oznacza walki toczącej się blisko fortów krakowskich. Wielka, parudniowa bitwa na południe od Krakowa już się skończyła — pomyslnie dla naszego oręża; mówią o dziesiątkach tysięcy jeńców i znacznym odparciu sił rosyjskich. Wielkie działa z fortów strzelają jednak, aby zburzyć okopy polowe, które Rosyanie usiłują postawić naprzeciwko fortów dla cernowania twierdzy — okopy podobno umacniane betonem. W tej to robocie skutecznie przeszkadza im dalekosiężna, ciężka krakowska artyleria, odsuwając w ten sposób możliwość ataku na twierdzę i ostrzeliwanie jej. W każdym razie Kraków znajduje się obecnie w środku koliska walk i bitew krwawych, których odgłosy zresztą przyjmuje dość spokojnie.

Wogóle bitwy pod Krakowem według zgodynych opowiadań oficerów, przybyłych z terenów wojny, biorą we wszystkich punktach bardzo dla nas korzystny obrót. Rosyanie zostali wszędzie w swoim pochodzie na Kraków nie tylko wstrzymani, ale odparci i zmuszeni do cofnięcia się wśród ogromnych strat. I tak wojska rosyjskie zostały odparte na północy, wschodzie i południu od Krakowa. Obecnie sytuacja tak się przedstawia, że mowy niema nie tylko o oblężeniu Krakowa, ale nawet o jego cernowaniu. Pod Skałą w Królestwie Polskiem po dwóch atakach nocnych, wykonanych przez nasze wojska, mieli Rosyanie w zabitych i rannych około 20.000 ludzi. Żołnierzom rosyjskim dokucza straszliwy głód. Bywają wypadki, że jeńcy rosyjscy płaczą z głodu. Nieraz nie jedzą po pięć dni. Głód de-

moralizuje w wysokim stopniu armię rosyjską pod Krakowem.

Zupełny odwrót Rosyan od Krakowa jest kwestią paru najbliższych dni.

Do Szanownych Czytelników.

Upraszamy usilnie Szanownych Prenumeratorów, zalegających z przedpłatą, o rychłe jej uiszczenie. Zadania czasopisma wzrosły wobec wypadków politycznych, których widownią stała się cała Europa. Władze polityczne i wojskowe pozwoliły prasie w ściśle określonych warunkach pracować bez przerwy, a tem gorliwiej, że bezpodstawne lub kłamliwe wieści ustnie głoszone, mogą wywołać niepokój w umysłach.

Prosimy Szan. Czytelników, aby nam ułatwiali pracę przez uiszczenie zaległości i odnawianie na czas prenumeraty, abyśmy mogli spełnić ciężką służbę w całej pełni.

Niepunktualność w płaceniu prenumeraty mogłaby nas narazić na trudności finansowe, tem bardziej, że wskutek ogromnego zastoju w handlu nie mamy obecnie prawie żadnego dochodu z inseratów, a prenumerata od abonentów, powołanych do wojny, zupełnie płynąć przestanie.

Z Cieszyna i okolicy.

Z „Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra”. Dary dla członków „Dziedzictwa” za rok 1914 zostały już przed miesiącem rozesłane; członkowie zechcą je odebrać w Urzędach parafialnych swej parafii; członkowie parafii cieszyńskiej w Sekretaryacie katolickim w Cieszynie, w domu „Dziedzictwa” (Stary Targ nr. 4, II. piętro) w godzinach urzędowych.

Wszystkim katolikom polecamy gorąco kalendarz „Dziedzictwa” na rok 1915, obejmujący oprócz kalendarium obfitą i nader zajmującą treść; powiastki z życia ludu śląskiego, wiersze i rozprawy treści religijnej, ciekawe rozmaitości, rady gospodarcze i pełne zdrowego humoru żarty i dowcipy. W każdym domu katolickim, w każdej rodzinie katolickiej powinien się znajdować kalendarz katolicki, a nie jakiś bezbarwny, lub wydany przez wrogów wiary i Kościoła naszego. Cena 1 egz. „Kalendarza Dziedzictwa” 40 h, z przesyłką o 10 h więcej. Do nabycia w każdej wiosce, we wszystkich lepszych księgarniach i składach papieru na Śląsku, w drukarni „Dziedzictwa” i w Sekretaryacie katolickim w Cieszynie. Żądajcie i kupujcie tylko „Kalendarz Dziedzictwa”!

Wiadomości o rannych i chorych żołnierzach otrzymać można w Sekretaryacie katolickim w Cieszynie. Stary Targ 4, II. piętro. Tam również przeglądacie można listy strat, wydane przez c. k. Ministerstwo wojny. Na zapytania listowne przesłać trzeba na odpowiedź markę 10 hal.

Sekretariat katolicki w Cieszynie na Starym Targu nr. 4, II. piętro, udziela bezpłatnej porady i pomocy dla rodzin powołanych do służby wojskowej rezerwistów. W Sekretaryacie udziela się nadto porady w sprawach zarobkowych, przemysłowych, podatkowych, gospodarczych i t. p. Z bezpłatnej porady korzystać mogą wszyscy członkowie naszych katolickich polskich Towarzystw.

Promocya. P. Tadeusz Dyboski, słuchacz medycyny uniwersytetu jagiellońskiego w Krakowie, najmłodszy syn tutejszego rejenta p. dra Antoniego Dyboskiego, uzyskał dnia 9. grudnia 1914 na uniwersytecie w Gracu stopień doktora wszech nauk lekarskich. Młodemu Panu Doktorowi, który był swojego czasu uczniem naszego gimnazjum a który zaraz po promocji udał się na południowy plac boju, ślemy najserdeczniejsze życzenia: Szczęść Boże!

Z dyrekcyi c. k. gimnazjum polskiego w Cieszynie. W niedzielę, dnia 13. grudnia 1914, o godz. 10. rano, udzielać będzie grono nauczycielskie Szan. P. T. Rodzicom uczniów wyjaśnień o ich zachowaniu i postępach w pierwszym okresie konferencyjnym. (Budynek szk., I. p.)

Odnaczenie bohatera. Kapral 31. pułku obrony krajowej (pospolite ruszenie), p. Franciszek Heczko z Grojca, otrzymał wielki srebrny medal waleczności za nadzwyczajną bohaterskie zachowanie się przed nieprzyjacielem na pół-

nocnem polu walki. Odnaczonego zdobył 4 karabiny maszynowe, zajął 29 oficerów rosyjskich do niewoli i zabił 15 szeregowców nieprzyjacielskich.

Odnaczenie Cieszyńniaka. Gustaw Pollak, plutonowy 100. p. p., został odznaczony srebrnym medalem za waleczne zachowanie się przed nieprzyjacielem. Odnaczonego tak zaszczytnie ma handel sukna w Cieszynie.

Śmierć dwóch Cieszyńniaków na polu walki. Dnia 18. listopada b. r. poległ w Ryczowie przy Pilicy w Królestwie Polskiem Ryszard Absolon, nauczyciel szkoły chłopców na Saskiej Kępie w Cieszynie. Liczył lat 25. — Kandydat praw Eryk Heczko, syn nauczyciela szkoły wydziałowej w Cieszynie, Jerzego Heczki, brał udział jako chorąży przy 3. p. p. w zaciętych walkach. Kule go szczęśliwie ominęły, lecz zachorował na tyfus, wskutek czego zmarł na północnem polu walki.

Na Śląsku niema powodu do obaw. Śląski rząd krajowy ogłosił odezwę do ludności, w której dowodzi, że obecna sytuacja strategiczna nie daje żadnego powodu do obaw o wojskowe opróżnienie Śląska. W każdym razie byłoby zupełnie pod każdym względem nierozsądnem, gdyby obywatele ze względu na niewielką stonkowo odległość placu boju mieli opuścić swe domy i majątek i w ten sposób narazili się na wielkie, nie do powetowania szkody. Tak samo byłoby nierozsądnem ze strony obywateli i rolników wyprzedawanie się za bezcen z dobytku, a zwłaszcza z inwentarza żywego lub wybijania go, lub zupełne opuszczanie swoich zagrod. Niema teraz żadnego na Śląsku powodu do przedwczesnej paniki.

Niebywała drożyzna faj zapanowała obecnie i u nas już w Cieszynie. Na sobotnim targu żądano za jajko 16—20 h. Wobec takich stosunków biedniejsza ludność ani marzyć nie może o kupieniu sobie jajka. Także i inne artykuły idą wciąż w górę; w bardzo wielu wypadkach ceny bywają dowolnie podwyższane z tego n. p. powodu, że i inne artykuły podrożały. Byłoby więc jak najbardziej do życzenia, by władze wydały najwyższe ceny różnych towarów i zapobiegły w ten sposób wyzyskiwaniu biednej ludności, bo ta najbardziej na tem cierpi.

Rozkaz komend wojskowych! Z nieprzyjacielskiej strony — prawdopodobnie w uznaniu rosyjskiej słabości wobec sprzymierzonych austriacko-węgierskich i niemieckich armii — starano się rozszerzyć „Odezwę do Słowian” (Wyżwa k slovanum). W odezwie tej ten sam nieprzyjaciół, którego spustoszenia w słowiańskich okolicach wszyscyśmy na własne oczy widzieli, który rabował i plądrował, który hańbił słowiańskie dziewczyny i kobiety, odważa się wobec austriackich Słowian mówić o przyszłej wolności i sławie wyzwolonych Słowian i wzywać austro-węgierskich żołnierzy do złamania wierności. Żołnierze! Pamiętajcie na naszego sędziwego, dobrotliwego cesarza, na Waszych rodziców, braci i siostry, którzy pełni dumy i podziwienia na Was patrzą, będziecie umieli dać należną odpowiedź na nieprzyjacielską odezwę.

Gwiazdka śląska dla Legionów. Redakcja „Dziennika Cieszyńskiego” podnosi bardzo chwalebna myśl, którą i my najgoręcej polecamy: Zbliżają się święta Bożego Narodzenia, te miłe, podniosłe i tradycyjne dni, które rok rocznie spędzamy w kole rodzinnem, w otoczeniu najbliższych sobie. W roku bieżącym dni te będą u wielu przesłonięte kirem żałoby a prawie każdy dom w wieczór wigilijny wybiegał będzie tęskną pamięcią ku tym wszystkim, którzy w tej chwili piersią swą wstrzymują napór wrogów. W całym też państwie odruchowo niejako powstała myśl, aby tym braciom naszym, walczącym z wrogiem, złożyć dowód, że ludność monarchii pamięta o nich w tradycyjny wieczór wigilijny. Powstały natychmiast tysiączne komitety, które zajęły się zbieraniem ofiar i darów dla żołnierzy, członków bohaterskiej armii austro-węgierskiej. Obok jednak regularnej armii istnieją przecież i legiony polskie — o tem winno pamiętać społeczeństwo polskie. Śląskie nasze społeczeństwo oprócz tysięcy żołnierza regularnej armii wysłało kilkuset ochotników na plac boju w szeregi legionowe. Śląsk sam ich wyekwipował, wyćwiczył, postawił na zbrojnej stopie. Stale ich też ma w pamięci. Jak żywa jest ta pamięć, świadczą te rozrzewniające dowody ofiarności, jaką obecnie jeszcze ludność podgórszych naszych okolic okazuje dla legionów, obozujących w tej chwili na Śląsku. — Podzielę się,

czem mogę — myśli niejeden z tych, co syna swego też ma w legionie — może i mój synek korzyści w tej chwili z dobrego serca innego. Od kilku dni wciąż podnoszą się głosy, aby zainicjować wspólną akcję celem przypomnienia synom naszym, że pamiętamy o nich. Podnosimy więc myśl tę na tem miejscu i zwracamy się do wszystkich ludzi dobrej woli... Przedewszystkiem ci, którzy mają w legionach swych najbliższych a następnie wszyscy inni — każdy niech złoży ofiarę jakąś. Przygotujmy «gwiazdkę» dla legionu śląskiego (2. kompania 3. pułku), nie zapominając i o legionistach z innych ziem polskich. Niech jednak w ofiarach tych będzie pewien system. W ofiarności okażmy zmysł praktyczności. Należy przestać tylko to, co żołnierzowi w polu jest potrzebne. — Legion nasz wyruszył z Cieszyna we wrześniu, w porze roku łagodnej. W ciężkich walkach i znojach doczekał się w polu ciężkiej i mroźnej zimy. W tym zatem kierunku niech pójdzie nasza ofiarność. Niestrudzony Komitet Pań w Cieszynie, który od początku wojny nie ustaje w pracy w najrozmaitszych dziedzinach, przygotowuje obecnie swoją «gwiazdkę» dla legionu śląskiego, składającą się z bielizny zimowej i ciepłych rękawiczek. Żołnierz w zimie potrzebuje jednak jeszcze kominiarki (okrycie na głowę), ochraniaczy na uszy, nagolenników, kołnierzy futrzanych na płaszcze, kamizelki watowanej, sweaterów, szalików a nadto nigdy za dużo niema oddział zegarków, bransoletów skórzanym na zegarki, lornetek polowych, kompasów, laterek elektrycznych, notatników, ołówków, mydła, czekolady, herbaty i tytoniu. Taką «gwiazdkę» złożymy legionistom naszym, a z pewnością będą z niej zadowoleni. Niech ofiary będą tylko obfite, choćby to nawet połączone było z uszczerbkiem dla tych, którzy czas strasznej zawieruchy wojennej przepędzają w domu. Czyn pojedynczy nigdy nie ma tej wartości, co akcja wspólna. Dlatego Redakcja «Dziennika Cieszyńskiego» zachęca do akcji zbiórowej. Zamiast więc posługiwać się w przesyłkach pocztą polową, niech każdy nadeśle swą ofiarę na ręce Redakcji. Naszem zaś staraniem będzie, aby w porozumieniu z Komitetem Pań w Cieszynie wszystkie dary i ofiary przelać razem jako wspólną «gwiazdkę śląską» na miejsce, gdzie w tej chwili legion śląski się znajduje. — Jeśli dar ktoś chce złożyć pod specjalnym adresem, z wyraźnym przeznaczeniem dla kogoś bliższego sobie, będzie to naturalnie przez nas uwzględnione, dary zaś bez takiego szczegółowego przeznaczenia oddane zostaną Komendzie legionu. Ponieważ akcja wymaga pośpiechu, oznaczamy od razu ostateczny termin, do którego dar może zostać przyjęty. Terminem tym jest środa, 16. b. m. Zatem do 16. grudnia niech każdy złoży, co może! Zasada być winno dla każdego ofiarodawcy: nie rozrzucać się w szczegółach, ale mimo to bogato a treściwie, to znaczy, tylko podarunki, mające wartość dla żołnierza! — Naturalnie datki pieniężne także pożądane. — Adres Redakcji: Cieszyn, ul. Ciężarowa.

Z «Polskiego Zjednoczenia zawod. chrześc. robotników» w Krakowie otrzymujemy następujący komunikat z prośbą o umieszczenie: Z powodu zarządzonej ewakuacji miasta Krakowa oraz wobec możliwości zupełnego zamknięcia tej twierdzy — prezydium Zjednoczenia zostało spowodowane do poczynienia zarządzeń, któreby po nadejściu pomyślniejszych czasów umożliwiły dalszą ocenioną działalność organizacji. Ażeby uniknąć zakłóceń w sprawach kasowych, prezydium Wydziału głównego łącznie z sekretarzem Rady nadzorczej dokonało w dniu 6. listopada b. r. zamknięcia ksiąg rachunkowych. Księgi te, podpisane przez prezesa, sekretarza i skarbnika Wydziału głównego oraz przez sekretarza Rady nadzorczej, W. ks. Ludwika Kasprzyka, oddaliśmy w możliwie bezpieczne przechowanie. Nasze fundusze rezerwowe znajdują się w Tow. chrześc. oszczędności i pożyczek w Krakowie. Ponieważ Towarzystwo to wysłało swoje akta i gotówkę w bezpieczne miejsce, przeto fundusze te są zabezpieczone. Z powodu niepewności w wysyłce gazety, wydawania «Myśli Robotniczej» na razie zaprzestajemy. Wobec możliwości zamknięcia Krakowa prosimy Grupy, by w sprawach organizacyjnych zwracały się do sekretaryatów już to w Bielsku, już to w Cieszynie. Tam także wysyłać należy sprawozdania, a pieniądze czekami, jak dotychczas. Po nastaniu korzystniejszych warunków

prezydium ponownie podejmie swą działalność. W Krakowie, dnia 26. listopada 1914. Za Wydział główny «Zjednoczenia»: Jan Puchałka, sekretarz; Maksymilian Schmidt, skarbnik; Karol Holeksa, prezes. Za Radę nadzorczą: Ks. Ludwik Kasprzyk, sekretarz.

2500 K za cukier, 9769 K za chleb wydano w jednym kwartale przy służbie niesienia pomocy rannym na dworcu w Dziedzicach. Łączne wydatki w tymże czasie wynosiły jednak 18.581 K 68 h. Kwotę tę zebrano w następujący sposób: Patryotyczny komitet pomocy w Bielsku 200 K; składka urzędników na ręce dra Knöpfelmachera w Bielsku 3200 K; składka urzędników w Dziedzicach 1677 K; składki i dary w Dziedzicach 4624 K 68 h; dary gmin wiejskich w naturaliach wartości 5000 K; filia Czerwonego Krzyża 3880 K. Cyfry te wskazują wymownie na ważność stacyi niesienia ulgi rannym w Dziedzicach i dają wymowne świadectwo ofiarności, z jaką ogół przyczynił się do pokrycia tych wydatków. Dzięki i uznanie należy się też samarytom i samarytankom w Dziedzicach, którzy w wypełnianiu dobrowolnie podjętych obowiązków, dniem i nocą niosąc ulgę przejeżdżającym wojownikom. Jest jednak też obowiązkiem naszym, abyśmy i nadal wspierali tych szlachetnych samarytów, nie szczędząc datków i czynnej pomocy w opędzaniu potrzeb tej służby tak niezbędnej w Dziedzicach. Datki przyjmuje się jak dotąd w c. k. Starostwie w Bielsku na parterze w biurze nr. 4. Każdy nawet najmniejszy datek jest pożądaną pomocą dla filii Czerwonego Krzyża.

Na «Gwiazdkę» dla żołnierzy polskich złożył p. J. P. w Cieszynie 1 K; N. N. w Międzyrzeczu 6 K.

Transport jeńców. Przez stację Dziedzice przejechało w dniu 29. listopada 13.000 jeńców rosyjskich — największy transport, jaki dotąd nadszedł z północnego placu boju.

Na «Czerwony Krzyż» nadesłał ks. superyor Stanisław Mieloch z Karwiny składkę, zebraną na weselu p. Edwarda Chlebika z p. Maryanną Kaliną w Olbrachcicach 9 K.

Z Karwiny. (Smutny koniec awanturnika.) W tych dniach czterej młodzi awanturnicy, a mianowicie: Rudolf Mucha, Fr. Rakus, Jan Rakus i Rudolf Wawrzyczek zabawiali się w ten sposób, iż włóczyli się od gospody do gospody, wszędzie zaczepiali i potracali przechodniów, aby tylko spowodować jaką bijatykę. Między innymi zaczęli też w podwórzu pewnego domu dwóch robotników: Rudolfa Reichenbacha i Fr. Hebdę. Z kłótni powstała bijatyka, w czasie której Mucha sromotnie został pobity, tak iż w niebezpiecznym stanie musiano odwieźć go do szpitala. Uczestników «walki» aresztowano, za co grozi im surowa kara według postanowień praw wyjątkowych. Mucha był na okół znany jako niebezpieczny awanturnik.

Z Nawsia. W rocznicę listopadową odbył się w sali kina wieczorek listopadowy, urządzone przez legionistów. Sala ładnie, gustownie udekorowana. Podium, na ścianie na czerwonym tle orzeł biały we wieńcu smrekowym, z koroną i napis: Czas wam wstać! Sala nabita była po brzegi, dużo osób musiało pójść z powrotem do domu, bo zabrakło miejsca. Zagaił wieczorek pastor Fr. Michejda. O Śląsku naszym, mówił, co to najstarszy ze ziem Polski, tak długo żyje odcięty od niej, żyje sam życiem własnym. Uciskany, gnębiony, przechodził tyle kolei a mimo to został i jest polskim. I już tyle razy wśród powodzi i zalewów i potopów był schronieniem Polakom i ich wojskom. A dziś to samo. Śląsk i w wojnie światowej nie zawiodł. A ten lud nasz, choć zwodzony, bałamucony, pozostał polskim, bo mu została dusza nasza szczeropolska i m o d l i t w a p o l s k a. Ta go chroni, ta go broni i obroni. Pani Radlińska mówiła dobrze, choć za mało popularnie o powstaniu 1831 roku. Śpiew leg. Zopotha, artyści opery wrocławskiej i deklamacya leg. Strojka były wprost bajeczne. Trudno o inne lepsze określenie. Było w jednym i drugim coś, co wpijało się w duszę, wierało w serce, co pobudzało do łkania, ale i do nadziei, wiary w zwycięstwo, do czynu. Czegoś podobnego nikt tu jeszcze u nas nie słyszał. Kilka razy wystąpił z pieśniami chór jabłonkowskiej szkoły podchorążych pod batutą leg. Wojciechowskiego. Zakończył wieczorek przemówieniem dr. Rot. Wskazał w jednych słowach na te wspólczesne spontaniczne objawy i siłę patryotyzmu. Wskazał na Śląsk, na jego udział żywy w tem wszystkim, na jego ofiarność dla Legionów.

Nastrój był niezwykle uroczysty. Tak nie odprawiano u nas jeszcze żadnej uroczystości narodowej. Dotychczas żyliśmy wspomnieniami, tem, co było, minęło, czego niema. A tego roku a dziś przed nami na podymu wojsko nasze, wojsko polskie. Przed nami rycerze nasi z krwi naszej tacy, co byli pod Warszawą, Dęblinem, co walczyli z Moskałem, ci stali pełni życia i odwagi przed nami i śpiewali i budzili ducha. Wrażenie zostało niezatarte i nie zniknie nigdy z duszy tego, kto był na tym wieczorku.

Z Olbrachcic. Na «Gwiazdkę» dla żołnierzy, stojących w polu, złożyli: Andrzej i Wilhelmina Orzulikowie 5 K; Henryk i Marya Michnik 5 K; Głombek Józef 10 K; Grabowski Franciszek 4 K; Gustaw Walter 10 K; Pawlas Franciszek 4 K; Palowski Franciszek 4 K; Sojka Franciszek 4 K; Bojkowa Zofia 2 K; Marya Miczkówna 1 K; Zofia Waszkówna 1 K; Klara Głombkówna 50 h; Anna Grabowska 2 K 50 h; Jan Palowski 1 K; Franciszka Bartkówna 1 K; Michejda Paweł 4 K; Delong Franciszek 2 K; Adam Zientek 3 K; Jonszta Jan 1 K; Swaczyna Józef 1 K; Szurman Józef 1 K; Palowski Jan 1 K; Suchanek Paweł 3 K; Krupa Wincenty 1 K; Zmuda Jan 1 K; Kozubek Jan 80 h; Buława Franciszek 80 h; Kornas Barbara 60 h; Łyżbicki Józef 2 K; Małysz Henryk 2 K; Głombek Henryk 2 K; Kalina Henryk 1 K; Głombek Barbara 30 h; Tomaszek Henryk 50 h; Recman Teresa 40 h; Śmiga Ferdynand 40 h; Siuda Piotr 40 h; Miczka Jan 1 K; Molenda Dominik 1 K; Cicha Ewa 2 K; Śliwka Józef 40 h; Kłotka Filomena 60 h; Śmiga Franciszek 1 K; Gałuszka Jan 1 K; Pawlita Antoni 1 K; Delong Jan 30 h; Pawełek Alojzy 30 h; Pawełek Helena 30 h; Pawełek Józef 1 K; Michejda Marya 40 h; Chlebowa Joanna 1 K; Jonszta Karol 2 K; Helena Szczyrba 1 K; Cichy Jan 1 K; Anna Mrózek 60 h; Kamińska Teresa 40 h; Mrózek Paweł 1 K; Malina Józef 2 K; Boruta Paweł 2 K; Harok Wiktoria 50 h; Szczyrba Rozalia 50 h; Krzystek Franciszek 3 K; Harok Franciszka 1 K; Sternlicht Antonia 1 K; Śmiga Karol 2 K; Boruta Adolf 40 h; Bojko Adam 1 K; Kozieł Antoni 2 K; Trzyniecki Franciszek 2 K; Kalisz Karol 2 K; Bujok Michał 1 K; Błaszczak Michał 1 K; Kniezek Marya 1 K; Kalisz Alojzy 1 K; Szelong Józef 2 K; Prymus Bernard 1 K; Pawłowski Walenty 1 K; Bubik Karol 1 K; Bubik Anna 1 K; Zahraj Franciszek 2 K; Sternlicht Abraham 1 K; Wałoszek Józef 1 K; Wałoszek Barbara 1 K; Michejda Jan 1 K; Siostroznek Józef 1 K; Gajda Teodor 80 h; Żebrok Józef 2 K; Joanna Budzińska 1 K; Chlebiak Barbara 60 h; Topiarz Ludmilla 60 h; Tomaszek Marya 1 K; Swaczyna Franciszka 60 h; Rozbroj Anna 1 K; Pawera Jan 1 K 60 h; Chlebiak Karol 1 K; Chlebiak Franciszka 1 K; Smelik Jan 1 K; Smelik Józef 1 K; Gienza Józef 1 K; Gienza Karol 1 K; Mizia Józef 1 K; Gwóździ Rozalia 1 K; Balon Zuzanna 3 K; Latocha Franciszek 1 K; Budzińska Rozalia 30 h; Budzińska Helena 50 h; Kalisz Teodor 1 K 20 h; Budziński Franciszek 4 K; Zahraj Jan 2 K; Harok Rudolf 40 h; N. N. 1 K; Łabudek Wojciech 1 K; Feber Henryk 1 K; Tomaszek Jan 1 K; Szabesta Alojzy 1 K; Mira Franciszek 1 K; Wisła Jakób 1 K; Twerdy Anna 1 K; Kałuża Paweł 1 K; Delong Wacław 1 K; Danel Józef 1 K; Palowska Barbara 1 K; Lipka Karol 1 K; Faja Marya 1 K; Grania August 1 K; Matuszyński Piotr 1 K; Palowski Józef 1 K; Szurmura Jan 1 K; Kiełkowski Paweł 1 K; Cygonek Paweł 1 K; Cygonek Jan 2 K; Czyłok Franciszek 1 K; Ziemiak Marya 1 K 30 h; Gross Henryeta 5 K; Farnik Ewa 1 K; Skotnica Antoni 1 K; Kornas Amalia 1 K; Recman Jan 1 K; Witala Franciszek 1 K; Kornas Anna 1 K; Kloc Anna 70 h; Charwot Karol 1 K; Bubik Anna 1 K; Kornas Wendelin 1 K; Przeczek Bernard 1 K; Filciak Emilia 1 K; Rozbroj Ludmilla 1 K; zebrana składka przy kościele 11 K. Zbiórka ta przesłana została do c. k. Rządu krajowego w Opawie.

Z Mor. Ostrawy. (Wylazła na dach) trzypiętrowego domu, położonego przy Förstelgasse nr. 3, niejaka Emilia Żgot, ponieważ nie chciano jej wpuścić do mieszkania. Przechodnie zobaczyli ją siedzącą na samym kraju dachu. Przywołana przez policję straż pożarna rychło usunęła miłośniczkę wyżyn powietrznych z niebezpiecznej siedziby.

Ze Skoczowa. Na Czerwony Krzyż ofiarowali: Czytelnia katol. 15 K; Paduch Józef 6 K; Liszka Anna 2 K; parafianie (składka) 170 K; ks. prob. Motzko 62 K.

Myśli i zdania.

Czyn szlachetny.

Nie sama wiedza dźwiga społeczeństw posady, Czyn szlachetny wart więcej niż najmędrze rady!

Rozmaitości.

Aby miał spokój. Gdzieś na Słowacziźnie siedzi stary bacza jako ochotnik do asenterunku. Wzbudziło to wielkie zdziwienie. «Ty też rękujesz?» — pytał się go wójt, «przecież ciebie nie powołali.» — Bacza na to: «Idę na wojnę, bo chcę mieć już pokój.» — Słyszac te słowa, zanucił młody chłopak pieśń ludową: «Bacza straszna żonę ma.»

Zbiegowie z Prus Wschodnich. Jak donoszą «Münch. Neueste Nachr.», w ubiegłym tygodniu umieszczono 20.000 zbiegów z Prus Wschodnich w prowincyi Schleswig-Holstein, drugie 20.000

w okręgu Lüneburg i trzecie 20.000 w okręgu Stade. Wychodźstwo z Prus Wschodnich wobec najazdu rosyjskiego nabiera znowu wielkich rozmiarów.

Bohaterka. W szpitalu Namiestnictwa w Wiedniu leży chora legionistka Stanisława Ordynska, Warszawianka, otaczana czułą opieką arcyksiężny Maryi Teresy, znanej jako »siostra Lou«. Ośmastoletnia dziewczyna brała udział we wszystkich dotychczasowych kampaniach w Królestwie i odznaczała się szczególnie podczas wyprawy na Dęblin szeregiem niezmiernie śmiałych wywiadów. Otrzymała za nie stopień sierżanta.

Potiorek doktorem honorowym. Wydział prawa i nauk politycznych grackiego uniwersytetu uchwalił jednomyślnie nadać generałowi-zbrojmistrzowi Potiorkowi tytuł doktora (honoris causa) honorowego.

Wierzą w baby. W Paryżu jest 35.000 wróżbiarek, które zajmują się przepowiadaniem przyszłości. Francuzi, którzy nie wierzą ani w Boga, ani w dyabła, ani w nieśmiertelność duszy, wierzą tym babom, którym jeszcze za bajki dobrze płacą.

Przeszło 25.000 wysyłek polnej poczty zniszczono. Kilkakrotnie ostrzegano publiczność, by do pakietów, wysyłanych pocztą polową, nie dawano artykułów, które się psują. A przecież znalazło się w jednej polnej pocztowej składnicy przeszło 25.000 pakietów z zupełnie zepsutymi potrawami.

Komitet pomocy dla ewakuowanych. Jak wiadomo, przebywają w Czechach, podobnie jak i w innych krajach austriackich, tysiące ewakuowanych i zbiegłych rodzin ubogich z Galicji. Ludzie ci, należąc do niższych warstw, pozbawieni są często niezbędnych środków do życia i nie umieją sobie dać rady w obcym środowisku. Opiekuje się nimi rząd, który rozmieszcza ich po różnych miejscowościach, ale opieka ta, jak również wiadomo, jest nader niedostateczna. Honor nasz, jako narodu, domaga się, aby ta biedna ludność, zmuszona przeżyć czas wojny na obczyźnie, nie była pozostawiona wyłącznie na łasce cudzoziemców, choćby najżyczliwszych. W pierwszym rzędzie winni się zająć jej losem zaможniejsi rodacy, których wypadki wojenne również wygnały z kraju. Chodziłoby o niesienie tej ludności pomocy materialnej i moralnej, o zaopiekowanie się w szczególności kobietami i dziećmi, o wyszukiwanie tam, gdzie to możliwe, pracy, o organizowanie nauki zbiorowej dla dziewcząt, o kontrolowanie warunków zdrowotnych, o ułatwianie stosunków z władzami, słowem o otoczenie tych wychodźców naszymi jak najwzschestrniejszą opieką. W tym celu należy wszędzie, gdzie znajdzie się garść Polaków z inteligencji, tworzyć komitety dla niesienia pomocy ewakuowanym naszym. Komitety takie będą mogły nie tylko same spełniać ważne zadania, ale pośrednio stanowić będą podniętą dla władz, które obowiązane są opiekować się naszymi wychodźcami, lecz czynią to w niedostatecznej mierze. Pozwalamy sobie zwrócić się do Szanownej Publiczności z prośbą, aby takie komitety zechciała skutecznie popierać. Krakowski Komitet pomocy dla ewakuowanych skupiałby w swym ręku wszystkie poszczególne prace, prowadzone na obczyźnie. Służymy w razie potrzeby wszelkimi wyjaśnieniami i prosimy o komunikowanie jak najczęstsze szczegółów tamtejszej akcji. — Krakowski Komitet pomocy dla ewakuowanych. Kraków, Rynek główny l. 6. (Lokal Czytelni kobiet im. Słowackiego.)

Komitet dla niesienia pomocy ewakuowanej ludności polskiej zwraca się do wszystkich ewakuowanych z prośbą, by w czasie swego pobytu w krajach koronnych prowadzili rodzaj pamiętnika i skrzętnie zapisywali swe przebiegi i wrażenia wygnańcze, a zapiski swe zechcieli na-

stępnie przysyłać pod adresem Komitetu: Kraków, Rynek główny 6, lokal Czytelni kobiet. — Komitet powyższy uprasza również wszystkich ewakuowanych, by we własnym interesie podawali swe adresy Komitetowi.

Ile zarabiają fabryki Kruppa? Interesującymi są cyfry z bilansu olbrzymich zakładów Kruppa, które dostarczają materiałów wojennych i pracują obecnie ze zdwojoną produktywnością. Rada nadzorcza tego towarzystwa zajmowała się, jak czytamy w »Berl. Lokal-Anz.«, niedawno bilansem za rok ubiegły, to znaczy od 1. lipca 1913 do 30. czerwca 1914. Czysty zysk wynosi 33 miliony 99 tysięcy marek, z którego 12% przeznaczono na dywidendę dla funkcyjaryuszów, 2 miliony przeznaczono do funduszu na wywczas robotników, 1 milion do kasy pensji robotniczych, a 3 miliony przeznaczono na zapomogi wojenne. By sprostać swemu zadaniu w czasach obecnych skutkiem licznych zamówień, rada nadzorcza uchwaliła też podwyższenie kapitału zakładowego z 180 na 250 milionów marek, z nowego kapitału połowa ma być wpłacona 31. grudnia b. r.

Cudowne ocalenie. Po bitwie pod Kraśnikiem utworzono z początkiem sierpnia tymczasowy szpital w Rzeszowie w tamtejszej bursie studenckiej. Wśród rannych znajdował się tam oficer od honwedów, hr. Pongrac, który opowiedział następne zdarzenie: »Przy jednym zaciętym ataku, w czasie którego sypała się na nas prawdziwy deszcz kul, na prawo i na lewo ode mnie padło całe mnóstwo towarzyszy moich. Nagle potknął się mój koń i padł na ziemię. W tym samym momencie ponad głową moją świsnęła cała jedna struga kul z karabinu maszynowego, który następnie został przez naszych zmuszony do milczenia. Życie moje więc zostało uratowane wskutek potknięcia się mego konia. Ponieważ ziemia jednak w tym miejscu była zupełnie równa, upadek konia wydał mi się więcej niż dziwnym. Zbadałem teren i znalazłem na ziemi jakiś zgubiony tłómaczek, w którym była zawinięta polska książka do nabożeństwa; wewnątrz znalazłem obrazek Najśw. Serca P. Jezusa, na którym był zaznaczony dzień 1. komunii św. niejakej Anny Nowak. Od tego czasu wiara z mych lat dziecinnych znów we mnie odżyła.

Nowe działo niemieckie. Jak donoszą z Genewy, »Figaro« podaje różne szczegóły o nowej niemieckiej armacie, która nie wywołuje żadnego huk. Nabój wylatuje wyrzucony przez ściśnięte powietrze, tak że nie świszczy w powietrzu. Jest niemożliwym wybać stanowisko tej armaty. Fabryka Creuzota pracuje gorączkowo nad sporządzeniem armaty podobnego systemu.

Mieszkają w jamach. Ludność wiejska pod Krakowem w okolicach dalszych w stronie Mogiły, Rajska, Kosocic, Sieprawia, Świątnik i t. p. nie uciekła ze swoich osad, lecz pokopała sobie obok wsi na polach i w lasach głębokie jamy, by tam na wypadek bitwy zamieszkać. W tych jamach śpią całe rodziny, tam gotują sobie pożywienie i t. p. Żołnierze zawiadamiają ludność, kiedy mają wieś opuszczać, a wtedy rozpoczyna się wędrówka do kryjówek.

Rosya zamawia armaty w Japonii. »Frankfurter Ztg.« donosi z Tokio: Rosyjski generał Herminius zamówił w japońskich warsztatach artylerii 48 baterii.

Co pomogło tysiącom cierpiących na reumatyzm, gościec i newralgię, skutki spalania, klucie, rwanie, postarzał, osłabienie w członkach i zeszytowanie w karku, to musi także innym pomódz i dlatego polecamy w tysiącach wypadkach wypróbowany Feller'a wonny fluid z esencji roślin z m. »Elsafluid«, 12 flaszek za 6 K franko wysyła aptekarz E. V. Feller, Stubica, Centrale nr. 322 (Kroacya). Równocześnie można też zamówić przeczyszczające rabarbarowe pigułki Feller'a z m. »Elsapigulki«, 6 pudełek za 4 K 40 h franko.

omdleniom, mianowicie Feller'a mile pachnący fluid z esencji roślinnych z marką »Elsa-Fluid«. Jak słyszymy, życzeniem tym nie można zadość uczynić z powodu wielkiego nawału zamówień, niedokładnych adresów poczty polowej i t. d. Jednakże radzimy szanownym Czytelnikom, by pod własnym adresem zamówili od aptekarza E. V. Feller'a w Stubicy, Centrale Nr. 322 (Kroacya) i sami wysłali to swym drogim w pakietach pocztowych, albo, aby to szło jeszcze prędzej, w t. z. podwójnych listach poczty polowej. Jak się dowiadujemy, aptekarz Feller na żądanie chętnie dołącza bezpłatnie wełnę drzewianą i falisty papier na listy poczty polowej. Im

Rozporządzenie

ministerstwa handlu z 30. listopada 1914 o warunkach przesyłki paczek poczty polowej.

Artykuł I.

W porozumieniu z c. k. ministerstwem wojny ustanawia się dla przesyłki paczek poczty polowej następujące warunki szczególne:

1. Paczki poczty polowej nie mogą ważyć więcej jak 5 kg, a rozmiary ich być większe jak po 60 cm w każdym kierunku.

2. Paczki poczty polowej mogą zawierać:

- a) przedmioty, służące do uzbrojenia i do odziewu;
- b) środki do życia i używki, nie podlegające zepsuciu, jak mięso wędzone, suche kiełbasy, salami, ser stwardniały, pieczywo suche, pierniki, czekoladę, herbatę, konserwy w zalutowanych blaszankach;
- c) cygara, papierosy i tytoń, fajki i cygarniczki, jako też zapalniczki z lontem.

Urzędy pocztowe są uprawnione do badania zawartości.

3. Opakowanie musi być szczególnie trwałe; a ważne są następujące postanowienia:

- a) do opakowania zewnętrznego wolno używać tylko płótna woskowego (stroną chronioną na wierzch), materiałów nieprzemakalnych albo silnych paczek drewnianych.

Niedopuszczalne są łamliwe paczki drewniane, pudełka pocztowe i opakowania papierowe.

- b) Opakowanie z płótna należy obszyć, skrzynki silnie gwoździami obić;
- c) rzeczy, dające się łatwo zgnieść, jak suche pieczywo, pierniki i t. p., należy opakować tylko w skrzynkach;
- d) wszystkie paczki należy obwiązać, gdyż w ten sposób ułatwi się chwytanie i przenoszenie.

4. a) Napis (adres) musi być umieszczony bezpośrednio na opakowaniu. Na skrzynkach należy go wypisać atramentem, ołówkiem atramentowym (po zwilżeniu miejsca, na którym ma się pisać), albo farbą na przykrywie. Na paczkach innych musi on być umieszczony albo na okryciu zewnętrznym lub przyszyty doń. Wyjątkowo może nastąpić przymocowanie adresu zapomocą wieszadełek ze skóry lub płótna; cho-rągiewki napisowe z papieru lub tektury są niedozwolone. — b) Na paczce należy na lewo u góry lub z boku podać nazwisko i miejsce zamieszkania (mieszkanie) nadawcy, na prawo wypisać słowo »poczta polowa«. — c) Napis (adres) odbierającego winien zawierać:

- a) imię i nazwisko, stopień, oddział wojskowy, poddział a jako miejsce przeznaczenia listy bę poczty polowej;
- b) odpis napisu dokładnego należy włożyć do paczki, zamiast odpisu podobnego można włożyć także list do odbiorcy paczki z jego dokładnym adresem.

5. Niedozwolone są też podanie wartości, albo żądanie osobliwego obchodzenia się z przesyłką, jak ściąganie pobrania, doręczenie umyślnym posłańcem, doręczenie do własnych rąk, receptis zwrotny.

6. List przesyłkowy należy przepisowo wypełnić. Na odcinku lewym listu przesyłkowego wolno podać jedynie nazwisko i miejsce zamieszkania (mieszkanie) posyłającego. Pisemne wiadomości na odcinku są niedozwolone.

7. Paczki poczty polowej podlegają przymusowi opłaty. Za każdą paczkę należy uiścić należność jednostajną 60 halerzy zapomocą nalepienia znaczków pocztowych na liście przesyłkowym.

8. Paczki poczty polowej przyjmuje się tylko na niebezpieczeństwo nadawcy. Nie uiszcza się zwrotu za stratę, ubytek lub uszkodzenie.

Matki i żony naszych żołnierzy

starają się nieustannie zaopatrzyć swych synów i mężów, znajdujących się w polu, w środki ochronne przeciw przykrym następstwom chłodnej i wilgotnej niepogody. Dowiedzieliśmy się, że tysiące osób zgłosiło się do aptekarza Feller'a, by wysłał ich krewnym, znajdującym się w polu lub na kuracji, wypróbowany środek domowy przeciw reumatycznemu bolom, przeziębieniu, znużeniu, wyczerpaniu z powodu długich marszów, wytężającej jazdy konnej i wielkich uciążliwości, przeciw kurczom i

więcej flaszeczek się zamawia, tem taniej to wychodzi. 12 flaszek kosztuje franko 6 K, 60 flaszek franko tylko 25 K. Dlatego radzi się, by przy tej sposobności zamówić także Feller'a rabarbarowe pigułki, przyspieszające trawienie, uśmierzające kurcze, wzmacniające żołądek, z m. »Elsa-pigulki«, 6 pakietików franko za 4 K 40 h. — Obydwa środki domowe zostały polecane przez licznych lekarzy i w przeszło 100.000 listach dziękczynnych. Jest jasnym, że wszyscy, którzy Feller'a Elsapreparaty używali w czasach pokoju, tembardziej teraz w tych ciężkich dniach nie zechcą się bez nich obywać.

Żądań odszkodowania nie można wnosić ani do poczty ani do zarządu wojskowego.

Uwagę »na własne niebezpieczeństwo« należy umieścić również na liście przesyłkowym.

9. Paczki polowe, niedoręczalne z jakiegokolwiek powodu, n. p. źle adresowane albo które tracą adres a są bez dołączenia drugiego adresu, paczek, których odbiorcy z powodu zagnięcia, śmierci, zranienia lub choroby przy nadejściu tychże nie znajdują się przy oddziale wojskowym, nie zwraca się. Zawartość tych paczek rozdzieli komenda oddziału między żołnierzy ubogich. Nadawca nie ma prawa do odszkodowania.

10. Czas, w jakim dozwoli się na przesyłkę paczek poczty polowej, jako też poczty polowej, dla których pozwole się na obrót paczek poczty polowej, ogłosi się każdym razem w sposób odpowiedni.

Artykuł II.

Rozporządzenie to wchodzi natychmiast w życie.

C. k. min. handlu: Schuster r. w.

Uwagi:

W wykonaniu postanowień powyższych zarządziło c. k. ministerstwo handlu, że paczki poczty polowej wolno nadawać od 5. do 15. grudnia do wszystkich poczt polowych.

Zaleca się nadawanie jak najrychlejsze paczek poczty polowej. Im wcześniej nastąpi nadanie, tem pewniej liczyć można, że paczki nadejdą do oddziałów wojskowych przed świętem Bożego Narodzenia.

Warunki przesyłki, podane w rozporządzeniu, muszą być jak najdokładniej przestrzegane, gdyż w razie usterki cierpią nie tylko pojedynczy odbiorcy, lecz także wszyscy inni, ponieważ nieprawidłowości szczególnie przy pocztach polowych wobec małego stanu personelu wywołują wielkie trudności i opóźnienia, nie dające się uniknąć we wypracowaniu.

Zauważa się też, że zakazana jest przesyłka zapalek wszelkiego rodzaju i benzynowych przyrządów do zapalania z powodu niebezpieczeństwa ognia.

Wiadomości o ranach i chorych obejmują następujących żołnierzy ze Śląska: Błahuta Ignacy, kanonier 2. p. artylerii pol. z Morawki, chory, szpital rezerw. w Brüx; Bobek Adam, szeregowiec 100. p. p. z Gutów, strzał w 2. i 3. palec lewej ręki, szpital rezerw. w Horic; Bojko Paweł, szeregowiec 31. p. p. obrony kraj. z Jablonkowa, strzał w lewą nogę, szpital rezerw. w Brüx; Bystroń Józef, szereg. 100. p. p., strzał w prawą nogę, stacya chorych w Gracu, dworzec główny; Cieślar Jan, szeregowiec 100. p. p. z Wisły, strzał w prawe ramię, szpital rezerw. w Horic; Gawlas Józef, szereg. 31. p. p. obrony krajowej z Zakrzęga, strzał w prawą nogę, szpital rezerw. w Horic; Madzia Józef, szereg. 31. p. p. obrony kraj. z Brennej, strzał w lewą rękę, szpital rezerw. nr. 5 w Bernie; Matuśzek Jan, szereg. 31. p. p. obrony kraj. z W. Kończyc, zmarł na dysenterję w szpitalu rezerw. w Pardubicach dnia 25. września 1914; Sikora Antoni, szereg. 100. p. p. z Rychwałdu, strzał w lewą rękę, szpital rezerw. w Horic; Sliwa Karol, szereg. 100. p. p. z Rzepiszcz, strzał w prawą rękę, szpital rezerw. w Horic; Struż Józef, szereg. 31. p. p. obrony kraj. z Kam. Ligotki, strzał w lewe ramię, szpital rezerw. w Horic; Waloszek Augustyn, kapral 100. p. p. z Fryszlatu, strzał w lewe ramię, szpital rezerw. w Horic; Wicherek Dominik, gefr. 8. p. p. z Radwanic, strzał w lewą łydke, szpital rezerw. w Mor. Hranicach; Wiesner Franciszek, szereg. 31. p. p. obrony kraj. z Mazańcowic, strzał w prawą rękę i w pierś, szpital rezerw. w Horic; Giosk Adam, z 46. dywizji artylerii pol., zmarł 24. paźdz. na dysenterję w szpitalu w Rzeszowie; Lasota Karol, szeregowiec 100. p. p. z Wędryni, chory, szpital wojenny w Budapeszcie; Rzeha Karol Edward, kapral 31. p. landsturm z Morawki, dysenterja, szpital garnizonowy nr. 5. w Bernie; Bocek Jan, szereg. 100. p. p., strzał w nogę, szpital garn. nr. 13. w Theresienstadt; Böhm Alojzy, szereg. 100. p. p., strzał w lewą rękę, szpital rezerw. w Trenčynie; Hałat Karol, feldwebel 56. p. p. z Cieszyna, dysenterja, szpital Miłosiernych Braci w Krakowie; Macura Karol, gefr. 100. p. p., zranienie od strzału, szpital rezerw. w Trenčynie; Wawrosz Karol z 12. p. dragonów z Cieszyna, chory na dysenterję, szpital rezerw. w Pilsen; Zydek Franciszek, szereg. 31. p. landsturm, strzał w prawe udo, szpital rezerw. w Trenčynie.

LAKIER i PAPIER na dachy, CEMENT najtańszy do dostania u **BIALKA** »pod Miedzą« w Cieszynie. Kupuje i wymienia na towar wszystkie gatunki zboża po najkorzystniejszych warunkach.

POSZUKIWANIA.

Ktoby wiedział o miejscu pobytu **Kamila Loreana**, szaryusza legionu wchodzącego, niech doniesie do Oddziału III. Dyrekcji lwowskiej c. k. kolei państw. w Bernie.

POSZUKIWANIE.

Karolina Dziedzińska i Leontyna Zagórska ze Lwowa, obecnie Wiedeń, XI., Grätion Marxgasse 7/3, proszą wszystkich pp. oficerów i żołnierzy z batalionu landsturmistów ze Lwowa o podanie jakiegokolwiek wiadomości o ich mężach **Leonardzie Dziedzińskim** i **Stanisławie Zagórskim**, którzy byli zugsführerami.

Reklamowe kalendarze blokowe

nadające się na podarki noworoczne dla odbiorców,

1915! KALENDARZE wszelkiego rodzaju 1915!

do nabycia w księgarni

Edw. Feltzingera, Cieszyn, W. Brama.

Katalog kalendarzy i książek wysłać się darmo i franko.

Pończoszkowe bluzki w wszelkich kolorach i wielkościach, pończoszkowe kamizelki dla cywilistów i wojskowych, sweatery (półkoszulki) i pończochy trykotowe dla oddziałów strzeleckich, **pończochy, skarpetki** i wszystkie towary pończoszkowe i trykotowe otrzymać można najtaniej wprost u źródła wyrobu

Loop. Scholtisa

mechaniczna pończoszarnia

SASKA KĘPA 22 CIESZYN SASKA KĘPA 22.

Wyrób własny.

Nadrabianie pończoch od 40 h w górę.

Polecamy

KALENDARZ

Dziedziectwa błog. Jana Sarkandra

na rok 1915

rocznik 31., zawierający kalendarium, przepisy pocztowe, spis jarmarków, piękne powiatki z życia ludu śląskiego, rady gospodarcze itd. Cena 1 egzemplarza 40 h, z przesyłką pocztową 50 h. — Do nabycia we wszystkich księgarniach, w drukarni Dziedziectwa i w Sekretaryacie katolickim w Cieszynie.

„Złoto dałem za żelazo.“

Srebrny Krzyż, Cieszyn.

„Pamiętajcie o naszych rezerwistach na wojnie.“

Miejsca zbiorcze: **Wszyscy naczelnicy sądów powiatowych w obrębie sądu obwodowego w Cieszynie** się znajdujących.

Centralne miejsce zbiorcze: **C. k. radca dworu Harbich** w Cieszynie.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZIECTWA« NA STARYM TARGU — Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

wkładki na oszczędność

i płać od nich

Czeki pocztowe na żądanie.

4 1/2 %

od dnia następnego po wpłacie.

Czeki pocztowe na żądanie.

„Chwalcie Pana“

wydanie III., znacznie rozbudowane, wyszło nakładem »Dziedziectwa błog. Jana Sarkandra«.

1 egz. w pięknej oprawie 1 K 60 h.

SAMOUCEK
EDW. FELTZINGERA W CIESZYNIE
poleca dzieła pedag. Plato v. Renesera do bardzo pięknej i najłatwiejszej nauki języków Obcych w Szkole i Domu, bezpłatnie, bo bez naucejście, z objaśn. wymowy i kuciem p. t. Polko-Niemiecki kurs wstępny (Elementary) po 20, 40, 80 h, 120 K. Kurs I. 240 K. Kurs II. 480 K. Wypis Niemieckie 60 h.
Polko-Francuski kurs I. 440 K. kurs II. 960 K. Gramatyka Polko-Francuska 360 K.
Polko-Angielski kurs I. 220 K. kurs II. 440 K.
Po ko-Rosyjski kurs I. 420 K. kurs II. 560 K.
Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskimi 1,50 K. Bezpłatnie wysyła książkę za nadaniem 15 h na porto.

Tow. oszczędności i zaliczek

— w CIESZYNIE —

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką (w »Domu Narodowym«, w Rynku na I. piętrze)

z filiami: w Jabłonkowie, we Frystatie, w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Orłowej przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płać od nich

4 1/2 %

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia poprzedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładujących opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna. Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent. Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na podkład faktur i otwartych rachunków księzkowych, wydaje skarbonki domowe.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2 do 4. po południu.

W filii w Dąbrowie urzędują w poniedziałki, środy i piątki od godz. 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie, stow. zarejestrowane z nieograniczoną poręką.
L. Domagalski. A. Topor. H. Filasiewicz.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena w przesyłce pocztową:
rocznicze 7 K — h
półroczne 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 70 „
Des przesyłki pocztowej:
rocznicze 6 K — h
półroczne 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 80 „

Namiera pojedyncze ma na składzie w Cieszyńsku Drukarnia „Dzielnictwa“, plac Teatralny 8; księgarnia „Stella“ przy ulicy Sienkiewicza (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec „pod Modrą“, w Moguminie (dworzec); Otto Müller; w Bielsku Jerzy Senta, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopiśma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszyńsku, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszyńsku.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerczy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 87.

W Cieszyńsku, wtorek, dnia 15. grudnia 1914.

Nr. 100.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszyńsku.

Pomyślne walki w Królestwie i Galicyi zachodniej. — Anglicy zniszczyli 4 krążowniki niemieckie.

Wojna austriacko-rosyjska.

Rosyanie o oblężeniu Przemyśla.

Bukareszt, 9. grudnia. Z Petersburga donoszą: »Nowoje Wremia« zajmuje się w artykule wstępnym sytuacją w Galicyi wschodniej i o oblężeniu Przemyśla pisze między innymi: Pierwszy atak odparła po bohatersku wspaniale walcząca węgierska załoga silnej fortecy. Drugie oblężenie odbywa się również w warunkach niekorzystnych dla armii rosyjskiej. Musimy rozważyć, czy fortecę ma zdobywać się znów żywą siłą, czy też ma się zastosować klasyczną metodę walki: nieustanne ostrzeliwanie? Radko Dmitriew zdecydował się na ten ostatni sposób, gdyż pierwszy szturm skończył się kolosalnymi naszymi stratami. Przemyśl jest przeto ustawicznie ostrzeliwany, musimy jednak przyznać, że dotychczas osiągnęliśmy niewielkie rezultaty.

Z Gdowa, Skawiny i Wieliczki.

Kraków, 10. grudnia. Według poważnych informacji, w okolicy Gdowa toczyła się zacięta bitwa, rozstrzygnięta już na korzyść austriackiej armii.

Od osoby przybyłej ze Skawiny dowiadujemy się, że Rosyanie byli przed Skawiną od strony południowo-wschodniej w odległości 10 kilometrów. Nad Skawiną krążyły dwa aeroplany rosyjskie; nie padła z nich żadna bomba.

Od osoby przybyłej z Wieliczki dowiadujemy się, że oprócz wieży kościoła parafialnego i »zamku« doznał od strzałów uszkodzeń kościół OO. Reformatów, apteka i rafineria spirytusu.

Patrole rosyjskiej kawalerii w Wieliczce zabrały dużo towarów z tamtejszych sklepów.

Wielka bitwa w Galicyi zachodniej. Nasi wzięli 10.000 jeńców. — Sukcesy naszych wojsk w Karpatach.

Wiedeń, 11. grudnia. (C. k. Biuro koresp.) Urzędowo ogłaszają: W Galicyi zachodniej obaj przeciwnicy wprowadzili do walki wielkie siły. Dotychczas wzięto tu do niewoli przeszło 10.000 Rosyan. — Bitwa trwa dalej jeszcze dzisiaj.

Nasze operacje w Karpatach doprowadziły już do odzyskania pokaźnych części własnego obszaru.

W Królestwie Polskim przebiegł wczorajszy dzień na naszym froncie spokojnie.

Odosobniony atak nocny Rosyan w obszarze na południowy zachód od Noworodomska został odparty.

Wiedeń, 11. grudnia. (TBK.) Urzędowo donoszą: Nasze operacje w Karpatach odbywają się planowo. Wroć przeciwstawiał nam wczoraj przeważnie tylko tylne straż, któreśmy odparli.

W Galicyi nie zapadło dotychczas rozstrzygnięcie. Wszystkie ataki Rosyan zostały odparte z ciężkimi stratami dla nich.

Na naszym froncie w Polsce panował również wczoraj spokój.

Przemyśl jest przez wroga tylko zamknięty, lecz nie atakowany. Przedsiębiorcza załoga niepokoi wojska oblegające, stojące w pewnej odległości.

Zast. szefa szt. jen.: v. Höfer.

Zwycięskie utarczki w Karpatach. — Walki na południe od Nowego Sącza i na wschód od Krakowa trwają dalej. — 2700 rosyjskich jeńców. Skuteczne wycieczki załogi z Przemyśla.

Wiedeń, 12. grudnia. (C. k. Biuro koresp.) Bez względu na trudności zimowego terenu górskiego idą nasze wojska bezustannie w Karpatach naprzód, staczając ciągle zwycięskie utarczki, w których wzięli 2000 rosyjskich jeńców. Przełęcz, położone na zachód od siodła Łupkowskiego, są znów w naszym posiadaniu. W okolicy na południe od Gorlic, Grybowa i Nowego Sącza rozpoczęły się większe walki. Bitwa w Galicyi zachodniej, której front z okolicy na wschód od Tymbarku aż na wschód od Krakowa przebiega, trwa dalej. Wczoraj złamało się znów kilka ataków rosyjskich w naszym ogniu artyleryi. Położenie w Polsce nie zmieniło się. Załoga Przemyśla przyprowadziła z ostatniej swojej wycieczki 700 zabranych Rosyan i zdobyła 18 karabinów maszynowych z bardzo wielką ilością amunicji.

Zast. szefa szt. jen.: v. Höfer.

Pomyślne wiadomości z Galicyi zachodniej.

Wiedeń, 13. grudnia. Urzędowo donoszą: W bitwie w Galicyi zachodniej pobite zostało południowe skrzydło rosyjskie koło Limanowej i zmuszone do odwrotu. Ściganie nieprzyjaciela zarządzono. Wszystkie ataki na nasz front złamały się tak jak w poprzednich dniach.

Nasze poza Karpaty wysunięte siły przeprowadzały w licznych walkach energiczne ściganie. Po południu wzięty został Nowy Sącz.

Także do Grybowa, Gorlic i Żmigrodu wkroczyły znów nasze wojska.

Komitat zempliński został zupełnie od nieprzyjaciela oczyszczony. We wschodnich Karpatach lesistych, położonych zdala od widowni wielkich zdarzeń, nie udało się nieprzyjacielowi na południe od grzbietu górskiego posunąć się istotnie naprzód. W ogólności znajdują się przełęcz górskie, na Bukowinie linia doliny Suczawy w naszym posiadaniu.

W Polsce południowej nie walczone. Na północ od Łowicza przeprowadzają nasi sprzymierzeńcy skuteczne ataki na silnie ufortyfikowane pozycje rosyjskie.

Zast. szefa szt. jen.: v. Höfer.

Wojna austriacko-serbska.

Walki w Serbii.

Wiedeń, 10. grudnia. (TBK.) Z południowego placu boju donoszą urzędowo 9. grudnia: Część naszych wojsk w Serbii natknęła na zachód od W. Milanovaca na wielkie nieprzyjacielskie siły i nie mogła się przedrzeć. Aby uniknąć nieprzyjacielskiego ataku, rozłożono poszczególne części w pomyślnie leżących pozycjach. Na południe od Belgradu ofensywa nasza postępuje naprzód. Dnia 8. grudnia zdobyto razem 20 dział i reflektor oraz pojmano licznych jeńców.

Wiedeń, 11. grudnia. (TBK.) Z południowego placu boju donoszą urzędowo pod datą 11. grudnia: Na południowej widowni boju nie było szczególnych zdarzeń. Zarządzone przesuwanie wojsk odbywa się na ogół bez poważniejszych walk z wrogiem.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Bombardowanie Łodzi.

Amsterdam, 9. grudnia. Do »Daily Chronicle« donoszą z poniedziałku z Petersburga: Ataki Niemców między Łodzią i Piotrkowem są bardzo silne. Odnosnie do bombardowania Łodzi czytamy: Mieszkańcy byli narażeni na straszliwy ogień artyleryi, przerywany czasami

przez ataki piechoty. W przerwach pięciominutowych pękały na ulicach i budynkach granaty, zabijając lub raniąc wielu obywateli. W domach powstał pożar, tramwaje zniszczono. Podczas pierwszych dni oblężenia były ulice puste, mieszkańcy szukali schronienia w piwnicach. Atak niemiecki wykonano tak nagle i niespodziewanie, że ucieczka mieszkańców była niemożliwa. Ponieważ z Warszawy nie można było donieść środków żywności, groziła klęska głodowa. Chleba nie można było dostać, ziemniaki były bardzo drogie. Rodziny ubogie żywiły się burakami pastewnymi. Ataki przeprowadziła armia gen. v. Mackensena, który leżał w dobrze oszańcowanych pozycjach pod Zgierzem.

Wielka bitwa w Królestwie Polskim. Wzięcie szturmem Przasnysza. — Walki pod Noworadomskiem.

Berlin, 11. grudnia. Urzędowo donoszą: W Polsce północnej na prawym brzegu Wisły wzięta jedna z naszych kolumn tam naprzód postępujących szturmem Przasnysza. Wzięto do niewoli 600 jeńców i zdobyto kilka karabinów maszynowych. Po lewej stronie Wisły atak prowadzi się dalej. W Polsce południowej zostały ataki rosyjskie odparte. Na wschód od jezior Mazurskich toczyła się tylko walka artylerii.

(Miasto Przasnysz leży w gubernii płockiej na południe od granicy Prus Wschodnich, na wschód od Mławy. Zdobyte go szturmem dowodzi, że armia niemiecka rozpoczęła silną ofensywę także na prawym brzegu Wisły. — Przyp. Red.)

Ołbrzymie straty rosyjskie w walkach w Polsce.

Berlin, 12. grudnia. (C. k. Biuro korespond.) Urzędowo donoszą: Opróżnienie Łodzi przez Rosyan nastąpiło skrycie i podczas nocy i dlatego bez walki i z początku niespostrzeżenie. W poprzedzających trzechdniowych walkach ponieśli Rosjanie ołbrzymie straty, spowodowane głównie naszą ciężką artylerią. Opuszczone rosyjskie rowy były dosłownie poległymi przepelnione. Jeszcze nigdy w ciągu wszystkich walk armii wschodniej, ani nawet pod Tannenbergiem nie przechodziły nasze wojska po tak wielu rosyjskich trupach, jak w walkach około Łodzi, Łowicza i wogóle w obrębie pomiędzy Pabianicami a Wisłą. Chociażemy atakowali, pozostały nasze straty poza rosyjskimi bardzo w tyle. Tak padło przy znanym przełamaniu się naszego 25. korpusu rezerwowego tylko 120 ludzi, z pewnością bardzo niska cyfra. W przeciwstawieniu do stosunków nieprzyjacielskich podnieść należy, że jedynie na wzgórzu na południe od Lutomiarska, na zachód od Łodzi, znaleziono 887 poległych Rosyan. Rosyjskie straty w dotychczasowych walkach w Polsce wynoszą przy wliczeniu 80.000 jeńców, najmniej 150.000 ludzi. Łódź ucierpiała podczas walk bardzo mało. Środkowa część miasta jest prawie całkiem nieknięta. Kolej elektryczna kursuje bez przeszkody, jak w czasach pokoju.

Walki w Prusiech Wschodnich i w Polsce.

Berlin, 12. grudnia. (Urzędowo.) Wielka kwatera gł. donosi: Na granicy Prus Wschodn. odrzuciła nasza kawaleria rosyjską konnicę, biorąc 350 jeńców.

W północnej Polsce rozwijają się nasze operacje pomyślnie. W południowej Polsce odrzuciły wojska austro-węgierskie i niemieckie ataki rosyjskie.

Naczelné dowództwo armii.

Rosyjski sztab jeneralny o obsadzeniu Łodzi.

Rosyjski sztab jeneralny podaje według »Frankfurter Ztg.« o wycofaniu się z Łodzi następujące przedstawienie: »Niemieckie urzędowe doniesienie stwierdza, że Rosjanie ponieśli przy opróżnieniu Łodzi ołbrzymie straty. Wiarogodność tego ogłoszenia wynika najlepiej z faktu, że rosyjskie wojska wycofały się z Łodzi 6. grudnia około południa i że Niemcy podczas 15 godzin przed naszymi opuszczonymi okopami spokojnie się zachowywali. Nasze ataki kosztowały ich więcej niż 10.000 ludzi i były tak wielkie, że nie mieli odwagi posunąć się naprzód. Dopiero wówczas, kiedy Niemcy stwierdzili, że nie mają nikogo przed sobą, weszli do miasta. Przy zmianie naszych stanowisk w okolicy Łodzi nie straciliśmy ani jednego żołnierza. Prze-

prowadziliśmy ten manewr dopiero po stwierdzeniu, że Niemcy wyrzekną się zupełnie zaatakowania tego dystryktu. Nasz manewr odbył się więc zupełnie bez wszelkiego nacisku ze strony nieprzyjaciela.«

Korzyści z opuszczenia Łodzi według rosyjskiego przedstawienia.

Petrogradzki korespondent dzien. »Telegraaf« donosi, że opróżnienie Łodzi skraca rosyjskie pozycje wzdłuż linii Łowicz-Piotrków-Częstochowa i czyni je więcej proste i silne. Przez to umożliwia się nie tylko przeciwstawienie silnego muru ofensywie niemieckiej w kierunku Warszawy, ale ułatwia się rosyjską ofensywą koło Krakowa. Płock znajduje się jeszcze dotąd w posiadaniu Rosyan.

Zabrano 11.000 jeńców, zdobyto 43 karabinów maszynowych.

Berlin, 13. grudnia. (Urzędowo.) Wielka kwatera główna donosi z dnia dzisiejszego: W północnej Polsce zdobyliśmy pewną liczbę nieprzyjacielskich pozycji, zajęliśmy 11.000 jeńców i zdobyliśmy 43 karabinów maszynowych. Z Prus Wschodnich i południowej Polski niema nic nowego.

Wojna niemiecko-francuska.

Lotnicy francuscy nad Freiburgiem.

Berlin, 11. grudnia. Urzędowo donoszą: Trzej nieprzyjacielscy lotnicy rzucili wczoraj na otwarte miasto Freiburg, w Badenie, nie leżące w obszarze operacji, 10 bomb. Szkody nie było z tego powodu żadnej.

(Freiburg liczy 84.000 mieszkańców, leży na północ od Bazylei, na wschód południowy od Colmaru, po prawym brzegu Renu, w znacznej odległości. Aeroplany prawdopodobnie wyprawiły się z Belfort. Przyp. Red.)

Walki we Francji i Belgii.

Berlin, 11. grudnia. (C. k. Biuro koresp.) Urzędowo donoszą: W okolicy Souain ograniczyli się wczoraj Francuzi do silnego ognia artylerii. Atak, ponowiony przez Francuzów na wschodnim skraju Argonów, na Vauquois-Boureuilles, nie posunął się naprzód i skończył w ogniu naszej artylerii. Przeciwnik poniósł widocznie wielkie straty.

Berlin, 12. grudnia. (TBK.) Biuro Wolffa donosi: Naczelną kwatera 12. grudnia przed południem: We Flandryi wykonali wczoraj Francuzi atak w kierunku na wschód od Langhemarke. Odparliśmy ich ze stratą 200 zabitych i 340 jeńców. Nasza artyleria ostrzeliwała dworzec w

Ypern. Przeszkodziłszy do pewnego stopnia przesuwaniu wojsk nieprzyjacielskich pod Arras. W okolicy Souain-Terthes zaatakowali Francuzi ponownie, jednakowoż bez powodzenia.

W lesie Argońskim próbowali Francuzi po tygodniowym biernym oczekiwaniu nowych ataków. Z łatwością odparto ich wszędzie. Niemieckie wojska zdobyły przytem ważne francuskie punkty oparcia zapomocą wysadzenia w powietrze minami. Nieprzyjaciel ponosił znaczne straty w poległych i zasypanych. Poza tem pojмалиśmy 200 jeńców.

Koło Apremont, na południowy wschód od St. Mihiel, odrzuciliśmy kilkakrotnie gwałtowne ataki Francuzów, tak samo w Wogezach w okolicy wschodniej od Markirch.

Berlin, 13. grudnia. (Urzędowo.) Wielka kwatera główna donosi z dnia dzisiejszego: Po załamaniu się d. 11. b. m. francuskiej ofensywy na Apremont na południowy wschód od St. Mihiel zaatakował wczoraj nieprzyjaciel w szerszym ironce Flirey, położone w połowie między St. Mihiel a Contamousson. Atak skończył się dla Francuzów stratą 600 jeńców i wielkiej liczby poległych i rannych. Nasze straty wynoszą około 70 rannych. Zresztą dzień ten upłynął na zachodnim polu walki w ogólności spokojnie.

Wojna angielsko-niemiecka.

Bitwa morska koło wysp Falkland.

Zatopienie trzech okrętów niemieckich.

Berlin, 11. grudnia. Biuro Wolffa. Urzędowo ogłoszono wczoraj: Według urzędowego doniesienia Reutera z Londynu nasza eskadra krążowników w dniu 8. grudnia została w pobliżu wysp Falkland spostrzeżoną przez eskadrę angielską pod komendą wiceadmirała Sturdee i zaatakowaną. Według tegoż doniesienia w walce okręty »Scharnhorst«, »Gneisenau« i »Leipzig« zatoneły. Dwa parowce węglowe wpadły w ręce nieprzyjaciela. Okręt »Dresden« i »Nürnberg« zdołali uciec i są rzekomo ścigane. Straty nasze (niemieckie), zdaje się, są znaczne.

Szereg rozbitków z okrętów, które zatoneły, wyratowano. O sile nieprzyjaciela, którego straty mają być małemi, nie zawierają nic doniesienia angielskie.

Szef. szt. admiral. maryn. Pohl.

Wyspy Falkland (Sokole) leżą na wschód od krańca Ameryki południowej.

Okręty »Gneisenau« i »Scharnhorst« należały do klasy wielkich krążowników, których flota niemiecka posiadała ogółem 18. Okręt »Leipzig« należał do klasy małych krążowni-

ADWENT.

Pan blisko jest. Fil. 4, 5.

Adwentem rozpoczynamy nowy rok kościelny. Na początku roku szkolnego czytają się studentom przepisy karności, normujące ich zachowanie się, aby przepędzili rok szkolny szkole-matce na chlubę a sobie na pożytek. Nie będzie od rzeczy uprzytomnić sobie na progu nowego roku kościelnego, jak powinniśmy się w kościele zachować, Bogu na pociechę a sobie na zbawienie.

Przed kościołem zamilknąć powinny rozmowy światowe; chrześcijanin-katolik wstępuje zwolna do świątyni, znaczący się krzyżem św., przypominając sobie, że wstępuje do domu Bożego. Przeto ugina przed obecnym w ołtarzu Bogiem-człowiekiem, który »tak blisko jest«, kolana i udaje się na swe miejsce. Nie pozdrawia w kościele nikogo, nie przemawia z nikim, by nie przeszkadzać obecnym w modlitwie, unika niepotrzebnego kichania i plwania na podłogę. Jeżeli przyjdzie osoba starsza lub chorośliwa, powstaje, robi mu miejsce i w ten sposób czci osobę starego (III. Mojż. 19, 32.). Czas nabożeństwa spędza na nabożnej modlitwie nie tylko wargowej, ale wewnętrznej, nabożnej, serdecznej. Podczas najważniejszej części Mszy św., t. j. od Sanktus aż do Komunii, klęczy przyzwyczajenie. Trwa to tak samo podczas błogosławieństwa i wystawienia Najśw. Sakramentu.

Cesarzowa Eleonora słuchała w niedzielę i święta całej mszy św. na klęczkach, pogrążona w nabożnej modlitwie. Gdy ją proszono, aby usiadła choć na chwilę, odpowiadała: »Jakbym mogła siedząco zanosić prośbę do Boga Stworzyciela mego, gdy z moich dworzan nikt siedząco nie przedstawia mi prośb swoich!«

Tak samo należy się w kościele zachować podczas innych nabożeństw liturgicznych, n. p. ślubów, pogrzebów i t. d. Nigdy nie wolno zapominać, iż tu »dom Boży i brama niebios« (I. Mojżesza 28, 17), iż tu Pan Jezus tak blisko jest.

Odchodząc z kościoła, tak samo jak przy wstępie oddajemy pokłon Panu Jezusowi, a znacząc się wodą święconą, spieszymy z błogosławieństwem, w kościele odebranem, do domu. Szczególnie w naszych czasach ciężkich powinniśmy podwoić naszą gorliwość w modlitwie i służbie Bożej.

Uczęszczali do domu Bożego ojciec, brat, małżonek, przyjaciel, krewny — a oto ich miejsce próżne, stoją na polu walki, nie chodzą z nami, bo chodzić nie mogą, a niektórzy już nigdy nie przyjdą. Ileż wstępujemy do kościoła, tyle razy mamy wspomnieć o nich w prośbach naszych i o tych, którzy może wrócą i o tych, co się już nie wrócą, których kryje w obecnej ziemi zimna mogiła. Oni wśród huku armat i świstu kul za nas ofiarowali swoją krew, swe życie, swe zdrowie. Ofiarujmy za nich Komunię św., ofiarujmy także jakiś, choć skromny datek, by sprawić im radość wigilijną. Ks. H.

ków, których liczba w marynarce niemieckiej wynosiła 41. Do tej samej klasy należą też okręty »Dresden« i »Nürnberg«, jak również należały słynny »Emden« i »Königsberg«, niedawno zatopione przez Anglików.

Pierwsze trzy okręty stanowiły eskadrę, która niedawno stoczyła zwycięską bitwę z flotą angielską u wybrzeży chilijskich.

Zatopienie krążownika »Nürnberg«.

Berlin, 11. grudnia. (TBK.) Biuro Wolffa donosi: Według dalszych doniesień Reutera z Londynu udało się ścigającym angielskim krążownikom zatopić również krążownik »Nürnberg«.

Zast. szefa szt. gen.: von Behmke.

Wojna Turcyi z trójporozumieniem.

Na Kaukazie.

Konstantynopol, 9. grudnia. (TBK.) Urzędowo: Oddział graniczny obsadził w Kaukazie Tanczkerd, na północ od Olty. Siły nasze, operujące na granicy Aserbejdżanu, wtargnęły aż po Somay i Dżihary, miejscowości we wschodniej części wilajetu Wan.

Walki na granicy rosyjsko-tureckiej.

Konstantynopol, 10. grudnia. (TBK.) Naczelna kwatera publikuje następujący komunikat: Wczoraj usiłowali Rosjanie pod ochroną okrętów wojennych pod Gonią na południe od Batum zaatakować nas na flankach. Wylądowane rosyjskie oddziały odparto, przyczem ucierpiał ciężkie straty. W przeciągu tych walk zdobyliśmy dwie armaty. Na granicy wilajetu Wan odparła nasza konnica natarcie konnicy rosyjskiej.

Arcyks. Fryderyk marszałkiem polnym.

Wiedeń, 11. grudnia. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Z najwyższego polecenia doręczył wczoraj naczelnik kancelarii wojskowej cesarza, generał Bolfras arcyksięciu Fryderykowi najwyższe pismo własnoręczne, zawierające nominację naczelnego komendanta armii, arcyksięcia Fryderyka, na marszałka polnego.

Bar. Bolfras odczytał pismo własnoręczne Monarchy w obecności arcyksiążąt Karola Franciszka Józefa, Fryderyka i Karola, oraz oficerów niemieckich, przydzielonych do naczelnej komendy, jako też znajdujących się w głównej kwaterze generałów i pułkowników, poczem wzniesiono okrzyki na cześć nowego najwyższego dygnitarza wojskowego.

Widocznie żywo wzruszony, zabrał głos marszałek polny arcyksiążę Fryderyk. — W przemówieniu dał arcyksiążę wyraz wzruszeniu z powodu pełnego łaski dowodu zadowolenia Najwyższego Wodza wojennego z czynów swej armii, oraz wspominał do żywego poruszony o tych walecznych, którzy nieporównanem męstwem wywalczyli dla Niego najwyższą godność wojskową, a z Najwyższego uznania Najwyższego Wodza wojennego czerpać będą nowe siły, aby pokonać potężnego nieprzyjaciela. W silnej ufnosci w ostateczne zwycięstwo wezwał arcyksiążę obecnych, aby z głębi serca powtórzyli okrzyk: Niech żyje Najwyższy Wódz wojenny, Jego Cesarska i Królewska Apostolska Mość Cesarz i Król Franciszek Józef I. niech żyje!

Odezwały się trzykrotne burzliwe okrzyki: Niech żyje!

Przy uczcie, jaka zjednoczyła uczestników tej wzniosłej uroczystości, marszałek polny arcyksiążę Fryderyk wśród ogólnego entuzjazmu wznosił toast na cześć Jego Cesarskiej i Królewskiej Apostolskiej Mości Naszego ubóstwianego Najwyższego Wodza wojennego, uosobie-

nie szlachetnego żołnierza, wzór pełnego poświęcenia wypełniania obowiązków.

W tej wzniosłej chwili — mówił następnie arcyksiążę — wspominam z radością i wdzięcznością o naszym wiernym i potężnym sprzymierzeńcu i wzywam wszystkich, aby powtórzyli za mną okrzyk: Jego Cesarska i Królewska Mość Wilhelm II. i armia niemiecka hurra! hurra! hurra!

Także i te słowa arcyksięcia znalazły radosne echo.

Ogólnym był entuzjazm, kiedy arcyksiążę Karol Franciszek Józef powstał i wznosił następujący toast: Nasz Kochany Naczelny Komendant, wnuk zwycięzcy z pod Aspern, siostrzeniec zwycięzcy z pod Custozzy, marszałek polny Arcyksiążę Fryderyk niech żyje! niech żyje! niech żyje!

Do szefa sztabu generalnego Conrada v. Hötzendorfa.

Kochany generale!

W czteromiesięcznych bohaterskich zmaganiach z wrogiem przewyższającym nas liczbą dokonałeś wielkich rzeczy, stojąc wiernie po stronie wodza. Uznając to z wdzięcznością, odznaczam szefa sztabu całej mojej siły zbrojnej wojskowym krzyżem zasługi pierwszej klasy z dekoracją wojenną.

Wiedeń, 8. grudnia 1914.

Franciszek Józef.

Mowa Wilhelma II.

Wrocław, 10. grudnia. »Schles. Zeitung« ogłasza przemówienie cesarza niemieckiego, wygłoszone 3. grudnia do deputacji oddziałów wojskowych w Woyrach. Cesarz dał wyraz wdzięczności dla bohaterskiej postawy i wytrwałości wojska wobec rosyjskiej przemocy i oświadczył:

Macie zaszczyt walczyć ramię w ramię z wojskiem cesarza Franciszka Józefa, mego przyjaciela i kochanego kuzyna, za sprawę sprawiedliwą, za wolność i za prawo bytu narodu i za przyszły długi pokój. Choćby nawet teraz miało to trwać jeszcze długo, nie możemy nieprzyjacielowi dać spokoju, lecz będziemy walczyć dalej skutecznie, gdyż niebo jest po naszej stronie, a nasza nerwa silniejsza niż nerwy naszych nieprzyjaciół. Mój cesarski przyjaciel nieraz już podniósł wobec mnie waleczność naszych wojsk, walczących z braćmi austriackimi i jak widzę, przez udzielenie najwyższych odznak dał wyraz swojej wdzięczności dla wojsk.

Cesarz zakończył mowę serdecznymi życzeniami dla wojsk i wznosił trzykrotne »hurra« na cześć cesarza austriackiego i jego wojska.

Rozejm na Boże Narodzenie.

Rzym, 7. grudnia. Wedle wiadomości z Watykanu, papież zamierza wdrożyć akcję dla uzyskania zawieszenia broni na czas świąt Bożego Narodzenia. Z powodu różnicy pomiędzy kalendarzem gregoryańskim a juliańskim rozejm dla Rosji potworzyłby się o 13 dni później.

Ustąpienie hr. Moltkego.

Berlin, 10. grudnia. »Localanzeiger« donosi: Wiadomość urzędowa, donosząca, że szef sztabu generalnego armii niemieckiej zdał cesarzowi sprawę z obecnej sytuacji wojennej, nie wymieniała nazwiska szefa sztabu. Wiadomo, że dotychczasowy szef naczelnego sztabu generalnego niemieckiego generał Moltke już od dłuższego czasu z powodu choroby otrzymał urlop, i że jego zastępcą mianowany został pruski minister

wojny, generał Falkenhayn. Ponieważ zaś, według owej wiadomości urzędowej, referował cesarzowi o sytuacji szef sztabu, a nie jego zastępca, wynika stąd, że hr. Moltke ustąpił już z tego stanowiska definitywnie.

Sprawy szefa sztabu jeneralnego wojsk w polu oddano ministrowi wojny generałowi-porucznikowi Falkenhaynowi, który je już od chwili zastąpienia Moltkego prowizorycznie sprawował. Falkenhayn pozostaje na stanowisku ministra wojny.

Usuwanie jenerałów rosyjskich.

Neustrelitz, 10. grudnia. »Landeszeitung« donosi: Dzienniki kopenhadzkie przynoszą wiadomość z Petersburga, iż oprócz jenerała Rennenkampfa jeszcze 6 jenerałów rosyjskiej armii z zachodniej usunięto z kierujących stanowisk komendantów. Jak słychać, zostali pociągnięci do odpowiedzialności przed ministerstwem wojny.

Konfiskata majoratów niemieckich w Rosji.

Frankfurt n. M., 10. grudnia. »Frankfurter Ztg.« donosi z Petersburga, że rząd rosyjski postanowił skonfiskować na rzecz skarbu państwowego majoraty wszystkich niemiecko-bałtyckich rodzin szlacheckich, z których jakiś człowiek służył w wojsku niemieckim.

Pokrycie wydatków wojennych w Rosji.

Bazylea, 11. grudnia. Według doniesień pism wydatki wojenne Rosji do 1. grudnia osiągnęły wysokość 6047 milionów rubli. Pokrycia znalazły w 7-procentowych obligacjach i bonach skarbowych w wysokości 6800 milionów rubli. Z tego wynika, dlaczego nadzwyczajne wydatki w budżecie nie wzrosły.

Z Cieszyna i okolicy.

Jasełka. Jak w poprzednich latach, tak i w roku 1915 urządza Kongregacja Pań i Panien w Cieszynie przedstawienia »Jasełek« czyli Misterium Bożego Narodzenia. Pierwsze przedstawienie odbędzie się dnia 6. stycznia, o godz. 4½ po południu w sali Domu Narodowego w Cieszynie. Tego samego dnia o godz. 1½ po południu odbędą się »Jasełka« dla dzieci. Ceny miejsc: krzesła I-rzędne 2 K; II-rzędne 1 K 50 h; III-rzędne 1 K; dalsze miejsca siedzące 70 h. Wstęp na galeryę 50 h; miejsca stojące na sali 40 h; dla pp. studentów, pp. wojskowych i dzieci 20 h. Bilety wcześniej nabyć można w Banku cieszyńskim kredytowym na Starym Targu w domu »Dziedzictwa«, a w dniu przedstawienia od godz. 10 rano przy kasie. Czysty dochód przeznaczają się na internat »Melchiora«. — Wydział Kongregacji uprasza Szan. Publiczność, aby licznie przybyć raczyła na przedstawienie, by u stóp stajenki, przy dźwiękach cudnych kołęd zapomnieć o troskach i odświeżyć w swej duszy podniosłe chwile przyjscia na świat Zbawiciela a zarazem złożyć ofiarę na cel tak szlachetny i wzniosły. Dnia 10. stycznia 1915 odegrane będą »Jasełka« po raz drugi, ale tylko o godz. 4½ po południu. — Wydział Kongregacji.

Wiadomości o rannych i chorych żołnierzach otrzymać można w Sekretaryacie katolickim w Cieszynie. Stary Targ 4, II. piętro. Tam również przeglądać można listy strat, wydane przez c. k. Ministerstwo wojny. Na zapytania listowne przesłać trzeba na odpowiedź markę 10 hal.

Sekretaryat katolicki w Cieszynie na Starym Targu nr. 4, II. piętro, udziela bezpłatnej porady i pomocy dla rodzin powołanych do służby wojskowej rezerwistów. W Sekretaryacie udziela się nadto porady w sprawach zarobkowych, przemysłowych, podatkowych, gospodar-

Zimną krew

zachować — oto często udzielana nam przestroga, do której zresztą dość często sami się nawołujemy, gdyż wiemy, że tylko przy spokojnem krążeniu krwi możemy intensywnie pracować, myśleć i rozważać. Także bezsenność, migrena, zimne nogi, ból głowy i osłabienie serca

są następstwami wzburzenia krwi biegnącej z odnośnych lub do odnośnych części ciała. Ochładzające, orzeźwiające i uspokajające nacieranie Feller fluidem z esencji roślin z m. »Elsafluid« sprowadza szybko równomierną cyrkulację krwi, uspokaja wzburzone nerwy, usuwa migrenę i ból głowy, tudzież przy cierpieniach pochodzenia reumatycznego, gośćcowego i neuralgicznego nadaje

się znakomicie do orzeźwiających kąpiei ocz, przeciwdziałając osłabieniu wzroku, miganiu w oczach, przywraca zdrowy sen i spokój głowy. 12 butelek »Elsafluida«, który także w wielu innych wypadkach jest niezbędnym środkiem domowym, kosztuje franko tylko 6 K, prawdziwy jedynie u aptekarza E. V. Feller, Stubica, Centralne nr. 322 (Kroacza).

czych i t. p. Z bezpłatnej porady korzystać mogą wszyscy członkowie naszych katolickich polskich Towarzystw.

Odnaczenie. Jak nam donoszą z wiarygodnego źródła, p. Karol Grycz z Łyżbic, profesor polskiego gimnazjum realnego w Orłowej, za nieustraszone męstwo, okazane w ostatnich walkach, otrzymał wysokie odnaczenie i został podniesiony do godności porucznika (Oberleutnant).

Odezwa. C. k. Komenda pospolitego ruszenia zamierza obdzielić wszystkich żołnierzy pułku nr. 31. posp. ruszenia podarunkami na »gwiazdkę«. Przekonana o czynnym poparciu przez P. T. Składnicę podarunków w naturalnych Urzędu Pomocy Wojennej w Cieszynie (Natural-Spenden-Sammelstelle des Kriegsfürsorgeamtes in Teschen), zaprasza niniejszym szerszą publiczność do wykorzystania tej sposobności do pewnego przesłania podarunków na »gwiazdkę« we właściwym czasie swoim ukochanym w polu. W tym celu uprasza się uprzejmie wszystkich tych, którzy się tą »gwiazdką«, przeznaczoną dla walczących w polu żołnierzy c. k. pułku pospolitego ruszenia nr. 31 interesują, aby paczki, opatrzone dokładnym adresem i których ciężar nie przekracza 5 kg (łatwo psujące się potrawy należy wykluczyć od przesyłki) przesłali z możliwym przyspieszeniem Składnicy darów w naturalnych Urzędu Pomocy Wojennej w Cieszynie, ul. Ciężarowa nr. 1, I. piętro. W Cieszynie, 11. grudnia 1914. — Kapitan Leopold Gillich m. p., komendant posp. ruszenia.

Sprzedaż ziemniaków dla uboższej ludności. Począwszy od poniedziałku, dnia 14. b. m., będzie gmina miejska w Cieszynie sprzedawała ziemniaki dla uboższej ludności po cenie 7 K 50 h za centnar metryczny, a mianowicie tylko po 30 kg. Sprzedaż będzie się odbywała raz w tygodniu, każdego poniedziałku od 2.—4. po południu. Można się zgłaszać w kasie miejskiej, gdzie należy zapłacić gotówką, a ziemniaki odbierać się w szkole przy placu Rudolfa.

Cholera. W miesiącu listopadzie ogłoszono ogółem 1899 wypadków cholery, z czego na cywilne osoby przypada tylko 47. U nas na Śląsku zachorowało na cholere 142 osób, w Czechach 121, na Morawie 250.

Na »Macierz szkolną« złożył Przew. ks. Mikołaj Zabrzeński, proboszcz, 6 K.

Na Dar 3. maja złożyła p. Ela Czakonowa w Dąbrowie 1 K.

Z Białej. (Sprytny złodziej.) Dnia 7. b. m. zgłosił się do gospodyni ks. Teodora Czaputy jakiś młody człowiek, w wieku mniej więcej 20—22 lat i oświadczył, że ks. Czaputa, który się właśnie w kościele znajdował, kazał mu poczekać w mieszkaniu. Gospodyni, nie pytając się już nic więcej, wpuściła »gościa« do pokoju. Nieznajomy tymczasem, będąc sam w pokoju, »przeszukał« stolik, w którym »znalazł« 930 K. Schowawszy je do kieszeni, ulotnił się, nie czekając już na księdza.

Z Końskiej. Na »Czerwony Krzyż« złożyli członkowie 86 K; drobne składki przez p. Fr. Marynioka 78 K 90 h.

Z Niemieckiej Lutyni. (Nieszczęśliwy wypadek.) Dnia 1. grudnia o godz. 4. po południu, przy młóceniu zboża parową maszyną we dworze hr. Larischa w Nieradzie, przy zakończeniu roboty dziennej wpadł nieszczęśliwym przypadkiem obsługa maszyny pomiędzy walce, które mu zmiażdżyły lewą nogę aż po kolano. Nim go zdołano wyciągnąć, był już trupem. Nieszczęśliwy nazywał się Jan Gawlas, liczył 24 lat i był rodem z Brennej, żonaty, ojciec dwojga dzieci. Pogrzeb odbył się w piątek, dnia 4. b. m.

Rozmaitości.

Trzymilionowy dar węgierskiego kleru. Rzymsko- i grecko-katolicki biskupi Węgier na odbytej niedawno w Budapeszcie konferencji biskupów uchwalili łącznie z kapitułami złożyć trzy miliony koron na cele opieki wojskowej. Kardynał prymas Csernoch zawiadomił o tym cesarza, który odpowiedział serdecznym telegramem.

Zjednoczenie Niemców austriackich. Pisma wiedeńskie donoszą, iż dr. Weisskirchner, przywódca chrześcijańsko-socjalnych Niemców, odbył w ratuszu wiedeńskim konferencję z posłem dr. Grossem, prezesem narodowego Związku Niemieckiego, w sprawie zjednoczenia wszy-

stkich austriackich Niemców. Celem wspólnego klubu będzie obrona interesów niemieckich w Austrii wśród nowych warunków, obecną wojną wytworzonych.

Francja i Watykan. Z Paryża donoszą, że w niektórych kołach francuskich rozwinięto silną propagandę z zblizeniem się do Watykanu. Paweł Bourget zwraca uwagę na konieczność dalszego wykonywania protektora-tu nad katolikami na wschodzie za pośrednictwem Watykanu. — Bourget oświadcza, że maż stanu, który przywróciłby stosunki z Watykanem, oddałby trwałą przysługę i okazałby się dobrym patriotą.

Olbrzymi pożar. Nowy York, 10. grudnia. Olbrzymie zakłady Edison Company w West-Orange (New Jersey) w Stanach Zjednoczonych zniszczył wczoraj pożar. Ogólną stratę obliczają na 5 milionów dolarów. Jedynym uratowanym budynkiem jest laboratorium z drogocennymi aparatami naukowymi, stojące pod bezpośrednim dozorem Edisona.

Wykonanie dwu wojenn. wyroków śmierci. W podwórzu kryminału w Katowicach rozstrzelano 11. b. m. dwóch austr. żołnierzy, skazanych przez sąd wojenny na karę śmierci. O godz. 10. przed południem zebrał się sąd wojenny, który orzekł karę śmierci. Głównodowodzący zatwierdził wyrok, a po południu odbyło się wykonanie wyroku. Setki ludzi stało przed gmachem sądowym, ale nikogo nie wpuszczono. Zwłoki pochowano na cmentarzu katolickim.

Nie obawiajcie się już bólów, spowodowanych przeżębieniem, bólów krzyży, klucia, rwania, postrzału i innych dolegliwości, albowiem wiemy, że Feller wonny fluid z esencji roślin z m. »Elsafluid« usuwa natychmiast bole. 12 flaszek kosztuje tylko 6 K franko u aptekarza E. V. Feller, Stubica, Centrale nr. 322 (Kroacya), u którego można też zamówić łagodnie działające, przeczyszczające pigułki z m. »Elsapigulki«, 6 pudełek za 4 K 40 h franko. Są one idealnym antidotum przeciw brakowi apetytu, dolegliwościom żołądka i zaburzeniom trawienia.

Na »Srebrny Krzyż« złożono w dalszym ciągu w składnicy w gmachu sądu obwodowego w Cieszynie następujące dary: N. N.: 2 srebrne bransoletki, 1 sreb. łańcuszek; Marya v. Kuttalek: 1 ślubny pierścion, 1 złoty krzyż, 1 sreb. bransoletkę; Józef Peter: 1 złoty pierścion; Marya Bujok: 1 ślubny pierścion a 1 złoty i 1 srebrny; Agnieszka Szafraniec: 3 złote pierścienie; Franc. Gajdzica: 1 parę złotych kolczyków, 1 odłamek złota, 2 srebrne łańcuszki; Hubert Neugebauer: 4 sreb. monety, 2 K; Helmut Neugebauer: 15 sreb. monet; Edeltruda v. Hyross: 1 sreb. bransoletkę; N. N.: 3 srebrne łyżki; p. Kussl i p. Kusslówna: 10 K; Otylia Kotzich: 6 srebrnych sztućców, 2 srebrne łyżki, 1 sreb. napaśtek, 1 odłamek srebra, 1 ślubny pierścion a 3 złote, 2 sreb. kolczyki; Ludmiła Grybek: 6 sreb. widelców, 4 sreb. noże, 2 srebrne rękojeści, 2 pary złotych guzików, 4 złote guziki od koszul, 1 sreb. portmonetkę, 2 złote pierścienie, 1 złoty krzyż, 2 złote haczki, 1 złoty kluczyk, 1 złoty szpilkę; Oton Lindner: 20 K; Otokar Neswadba: 1 złoty pierścion; N. N.: 1 sreb. bransoletkę, 2 złote pierścienie; Anita Aufrecht: 2 złote pierścienie; Gabriela Bittner: 1 złoty łańcuszek, 2 złote pierścienie, 2 K; Ewelina Bittner: 1 ślubny pierścion, 2 K; Paulina Krzyżanek: 2 ślubne pierścienie, 2 K; radca dworu Tschiggfrey: 20 K; Antoni Misiąg: 1 złoty pierścion; Heda Solorz: 2 okruchy srebra; Zuzana Kosak: 1 ślubny pierścion; Dolfa Szinaky: 1 złoty pierścion; Zofia Stenzek: 1 złote serduszko, 1 złoty krzyżyk; Edward Blasch: 3 złote pierścienie, 1 złoty guzik; Lidya Blasch: 1 złotą broszkę, 1 złoty pierścion, 1 sreb. krzyżyk, 1 srebrną bransoletkę; Hebna Pasch: 4 sreb. guziki, 2 sr. pierścienie, 1 sreb. broszkę, 1 sreb. wisior; Anna Ślisz: 1 złoty pierścion; Franciszka i Ludwik Suchy: 2 ślubne pierścienie a 1 złoty, 2 złote kolczyki; Hermina Suchy: 1 złoty krzyżyk, 1 sreb. bransoletkę; Anna Riemer: 1 złoty pierścion; Lotar Gloss: 1 złoty pierścion; Maurycy Hohn z żoną: 2 ślubne pierścienie, 1 złotą broszkę, 1 złoty kolczyk, 1 odłamek srebra; Adolf Radleger: 1 ślubny pierścion; N. N.: 2 złote bransoletki, 1 złotą broszkę, 3 zł. pierścienie, 2 złote kolczyki, 1 srebrną broszkę, 1 odłamek złota, 1 sreb. łańcuszek; Hilda Kuchejda: 1 złoty

krzyżyk, 3 okruchy złota; Emeryk Berger: 1 ślubny pierścion; Anna Świetlik: 1 złoty krzyżyk, 3 złote kolczyki; Franciszek Gottwald: 1 złoty pierścion; Leopoldyna Hlawacz: 1 ślubny pierścion; Mania Malirsch: 1 srebrną bransoletkę, 1 sreb. łańcuszek, 1 złoty pierścion, 1 złoty krzyżyk.

POSZUKIWANIA.

Kto by wiedział o miejscu pobytu Kamierza Lorenza, sanitariusza legionu wechodniego, niech doniesie do Oddziału III Dyrekcji lwowskiej c. k. kolei państw. w Bernie.

POSZUKIWANIE.

Karolina Dziedzińska i Leontyna Zagórka ze Lwowa, obecnie Wieda, XI., Gracia Marxgasse 7/3, proszą wszystkich pp. oficerów i żołnierzy z batalionu landszturmistów ze Lwowa o podanie jakiegokolwiek wiadomości o ich mężach Leonardzie Dziedzińskim i Stanisławie Zagórskim, którzy byli zugsführerami.

Istebniańskie masło deserowe,

wyrabiane z mleka suchej paszy ziółek górskich, można dostać w środy i soboty na placu targowym w Cieszynie.

Mleczarnia T. Legierski, Istebna.

Reklamowe kalendarze blokowe

nadające się na podarki nowocześnie dla odbiorców,

1915! KALENDARZE wszelkiego rodzaju 1915!

do nabycia w księgarni

Edw. Feltzinger, Cieszyn, W. Brama.

Katalog kalendarzy i książek wysyła się darmo i franco.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYŃSKIE. Tel. nr. 180.

Dobre wentylowane lokale.

Bogaty wybór czasopism.

Piwo piśnieńskie i ciemny, piwo cesarskie.

Bogaty wybór win butelkowych i wyzyskowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarnia.

PODZIĘKOWANIE.

Z powodu zgonu naszej najdroższej małżonki, matki, szwagrowki i t. d., ś. p.

Wiktorii Karolczyk,

która po ciężkiej chorobie umarła w szpitalu orłowskim, składamy na tem miejscu nasze najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim tak licznie na pogrzebie zbranym sąsiadom, krewnym i znajomym. Przedewszystkiem dziękujemy ks. Janowi Warzechowi z Łazów za doprowadzenie zwłok i za słowa pociechy nad grobem i zarówno za piękny śpiew polski na pogrzebie. »Bóg zapłać!«

Łazy, w grudniu 1914.

W smutku pogrążona rodzina.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręczą

W DOMU »BZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU — Z FILIĄ W BIELECHOWIE

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

wkłady na oszczędność

i płać od nich

Czeki pocztowe na żądanie.

4 1/2 %

Czeki pocztowe na żądanie.

od dnia następnego po wpłacie.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
rocznie 7 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
rocznie 6 K — h
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszyńsku: Drukarnia „Dzielnictwa“, plac Teatralny 8; księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec „pod Modrą“; w Moguncji (dwo-
rzec): Otto Müller; w Wiedniu: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopiśma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do
Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszyńsku, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek
w Cieszyńsku.

Za ogłoszenia
płaci się 20 halerczy od wiersza
(rzadka) drobnego, przy kilko-
razowym umieszczeniu znacznie
taniej.

Rocznik 67.

W Cieszyńsku, piątek, dnia 18. grudnia 1914.

Nr. 101.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzkiego“ w Cieszyńsku.

Ściganie nieprzyjaciela w Galicyi; dotąd 31.000 jeńców. - Ostrzeliwanie wschodniego wybrzeża angielskiego przez flotę niemiecką. - Turecki pancernik „Messudieh“ zniszczony.

Wojna austriacko-rosyjska.

Ściganie Rosyan w Galicyi.

Wiedeń, 14. grudnia. (C. k. Biuro koresp.)
Urzędowo ogłaszają: Ściganie Rosyan w zachodniej Galicyi odbywało się w dalszym ciągu. Wśród mniejszych i większych potyczek znowu wszędzie w kierunku północnym zyskałmy na terenie.

Teraz także Dukla jest w naszym posiadaniu.

Nasze kolumny, które posunęły się naprzód przez Karpaty, wczoraj i przedwczoraj pojechały 9000 jeńców i zdobyły dziesięć karabinów maszynowych.

Położenie na naszym froncie od Rajbrota aż na wschód od Krakowa jest niezmiennione.

Zast. szefa sztabu gen.: v. Höfer.

(Rajbrot leży na południe od Bochni i Wiśnicz, w połowie drogi między Tymbarkiem a Bochnią. Przyp. Red.)

Pomyślny stan bitwy w Galicyi zachodniej i w Polsce południowej.

Wiedeń, 16. grudnia. (TBK.) Urzędowo donoszą pod datą 15. grudnia: Ofensywa naszej armii w Galicyi zachodniej zmusiła nieprzyjaciela do odwrotu i zachwiała frontem rosyjskim w Polsce południowej.

Wojska nasze, które w Galicyi zachodniej od południowej strony niezmordowanie ścigały nieprzyjaciela, dotarły wczoraj do linii Jasło-Rajbrot.

Podczas wspomnianego pościgu oraz w ostatniej walce wzięto, według dotychczasowych doniesień, 31.000 jeńców. Dzisiaj nadeszły sprawozdania o ruchach odwrotowych przeciwnika na całym froncie Rajbrot-Niepołomice-Wolbrom-Noworadomsk-Piotrków.

W zalesionych górach karpaccich wprowadzono odpowiednie zarządzenia celem wstrzymania pochodu nieprzyjacielskiego do doliny Latocz.

Zast. szefa sztabu gen.: v. Höfer.

Ściganie cofającego się nieprzyjaciela.

Wiedeń, 16. grudnia. (C. k. Biuro koresp.)
W Galicyi i w Polsce południowej ścigany jest cofający się nieprzyjaciół na całym froncie. Koło Łaska, Krosna, Jasła i w dolinie Białej (dopływu

Dunajca koło Tarnowa) stawiają opór większe siły rosyjskie. W dolinie Dunajca posunęły się nasze wojska w ciągłych walkach aż pod Zakliczyn. Także Bochnia została znowu przez nas obsadzoną. W Polsce południowej musiały wszędzie nieprzyjacielskie strażnice tylnie po krótkiej walce cofać się przed sprzymierzonymi.

W Karpatach nie wstrzymali jeszcze Rosyanie swego marszu w dolinie Latocz. W górnej części doliny Nadworniańskiej Bystrzycy odparto atak nieprzyjaciela.

Skuteczna wycieczka załogi Przemyśla.

Wiedeń, 16. grudnia. (C. k. Biuro koresp.)
Załoga Przemyśla urządziła nową wielką wycieczkę, przy której odznaczyła się węgierska obrona krajowa przez wzięcie szturmem pozycji z przeszkodami z drutu kolczastego. Jak zwyczajnie, zabrano ze sobą do fortecy jeńców i zdobyte karabiny maszynowe.

„Russkij Inwalid“ o Przemyśle i Krakowie.

Zofia, 13. grudnia. Wychodzące tutaj rusofilskie pismo „Bułgaria“ zamieszcza przedruk charakterystycznego artykułu „Russk. Inwalid“ o walkach w Galicyi. Artykuł jest pisany przez naoczn. świadka. Autor przestrzega zwłaszcza przed zbyt niskim ocenianiem armii austro-węgierskiej. Przemyśl jest wielką fortecą współczesną, zbudowaną w wielkim stylu i zajęcie jej będzie jednym z najtrudniejszych zadań dla armii rosyjskiej. Zdobycie Przemyśla szturmem ma mało szans i pociągnęłoby za sobą olbrzymie ofiary. Posuwanie się Rosyan na Kraków jest także bardzo trudne.

Artyleria austro-węgierska jest bronią zupełnie pierwszej klasy, przynajmniej tak samo świetna, jak rosyjska. Kawaleria węgierska walczy z brawurą i męstwem. Wojska rosyjskie napotyka przy operacjach w Karpatach na wielkie trudności i niebezpieczeństwa. Wprawdzie w Rosyi istnieje nadzieja zwycięstwa, lecz ostateczny wynik nie nadejdzie szybko i nie będzie łatwy. Jeżeliby w Rosyi przypuszczano coś przeciwnego, to opinia publiczna spotka się z pewnością z rozczarowaniem.

Walki w Karpatach.

Do „Peszti Naplo“ donoszą pod datą 13. b. m.: Obecna sytuacja w Karpatach otwiera dla nas coraz korzystniejsze perspektywy. Nieprzyjaciół, który wtargnął na Węgry przez

przełęcz karpaccie, pobity został na całej linii. Nasze ataki uwieńczono zostały wszędzie pełnym powodzeniem, wskutek czego Rosyanie zmuszeni są cofać się coraz dalej ku północy. Prezydent królewskiego trybunału, kierownik prokuratury, oraz wszyscy urzędnicy urzędów komitadowych byli już w dniu 12. b. m. w drodze powrotnej do Preszowa, stolicy komitatu Szaros. Pociągi kolejowe zwożą tam setkami ludność, która na wieść o wkroczeniu Rosyan opuściła była miasto i okolice. Ruch osobowy w Preszowie już przywrócony został w całości.

Walka pozycyjna w Królestwie.

Korespondent wojenny wiedeńskiej „Son- und Montags-Ztg.“, Waldmann, donosi: Wielka bitwa w Królestwie Polskiem przybrała już charakter walki frontowej pozycyjnej. Przez rozszerzenie się bitwy tej także na Galicyę walki w tym kraju również się ożywiły. Podjęta tu przez armię niemiecką i austriacką ofensywa zmusiła Rosyan do wycofania się z Karpat i do skoncentrowania swoich sił. Ofensywa w Galicyi zachodniej rozwija się pomyślnie.

Wojna austriacko-serbska.

Zmiana położenia w Serbii.

Zaniechanie naszej ofensywy.

Wiedeń, 14. grudnia. Z południowego terenu wojny ogłaszają urzędowo: Ofensywa, którą się posunęła w południowo-wschodnim kierunku od Driny, napotkała w południowo-wschodniej okolicy Waljewa na znacznie przeważającego przeciwnika i nie tylko musiała być zaniechana, ale nadto spowodowała dalej sięgający ruch wsteczny naszych wojsk od wielu tygodni walczących świetnie, lecz wśród wielu strat. Z drugiej strony wskazać należy na zyskanie Belgradu.

Wynikająca stąd ogólna sytuacja będzie wymagała nowych decyzji i środków operacyjnych, które muszą posłużyć do wyparcia nieprzyjaciela.

Opuszczenie Belgradu.

Wiedeń, 15. grudnia. (TBK.) Z południowego placu boju donoszą urzędowo: W położeniu,

stworzonym przez konieczne cofnięcie naszego prawego skrzydła, wypadło nam również opuścić na razie Belgrad. Miasto wydaliśmy bez walki. Wojska ucierpiały wprawdzie przez trudy i walki, są jednakowoż ożywione jak najlepszym animuszem.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Położenie w Prusach Wschodn. i w Królestwie.

Berlin, 15. grudnia. Biuro Wolffa donosi: W Prusach Wschodnich nie zaszło nic nowego. Kolumna, która wtargnęła z Działdowa przez Mławę w kierunku na Ciechanów, musiała wobec przeważających sił nieprzyjacielskich zająć znowu swoje stare pozycje.

W Polsce nie zaszło nic szczególnego.

Niepomyślna pogoda wpływa na nasze operacje. Naczelne dowództwo armii.

Dowódca armii rosyjskiej w Polsce — chory.

Bazyła, 15. grudnia. (TBK.) »Baseler Nachrichten« donoszą z włoskiego źródła, że naczelny komendant na froncie Wisły, generał Russki, zachorował na dysenterję. Był komendantem wszystkich pięciu armii między Toruniem i Krakowem.

3000 rosyjskich jeńców.

Berlin, 16. grudnia. (Urzędowo.) Wielka kwatera główna donosi z dnia dzisiejszego: W północnej Polsce odbywają się nasze ruchy zaczepne normalnie. Zdobyto kilka silnych pozycji nieprzyjacielskich, przyczem zajęto około 4 karabiny maszynowe. W południowej Polsce zyskały tamże nasze wspólnie z sprzymierzeńcami walczące wojska na terenie. Z granicy wschodnio-pruskiej niema żadnej nowej wiadomości.

Wojna niemiecko-francuska.

Walki we Francji i w Belgii.

Berlin, 15. grudnia. (TBK.) Biuro Wolffa donosi: Wielka kwatera główna przed południem: Francuzi atakowali wczoraj na kilku miejscach bez skutku. Ataki na nasze pozycje na południowy wschód od Ypern zostały odparte z wielkimi stratami dla nieprzyjaciela. Nieprzyjacielskie wtargnięcie z okolicy północno-wschodniej Sulpes, jak również nieprzyjacielskie ataki na północny wschód od Ornes (na północ od Verdun) zostały odparte z wielkimi stratami nieprzyjacielskimi.

W okolicy Ailly-Apremont (na południe St. Mihiel) usiłowali Francuzi w czterokrotnym szturmie wziąć nasze pozycje. Ataki nie udały się. Również nie udało się ponowne wtargnięcie nieprzyjacielskie w kierunku Fleury na północ od Toulle. We Wogezach walki trwają dalej.

Przy ponownym zdobyciu wsi Steinbach (na zachód od Sennheim) pojaliśmy 300 jeńców.

Berlin, 16. grudnia. (Urzędowo.) Wielka kwatera główna donosi pod dniem dzisiejszym: Na zachodzie usiłowali przeciwnik ponownie posunąć się poza Nieuport naprzód. Usiłowania te popierane były ogniem ze strony morza. Ogień był zupełnie bezskuteczny. Atak został odrzucony i 450 Francuzów dostało się do niewoli. Na reszcie frontu wspomnianego godne jest zdobyć wzgórze, położonego na zachód od Sennheim, bronionego uporczywie od przedwczoraj przez nieprzyjaciela.

Zabicie generała strzałą lotnika.

Berlin, 13. grudnia. Generał-major v. Meyer z armii bawarskiej został w chwili, gdy siadał do samochodu, trafiony w głowę strzałą, rzuconą przez unoszącego się w ogromnej wysokości francuskiego lotnika. Strzała przebiła hełm i wdrążyła się głęboko w głowę generała, który na miejscu zginął.

Wojna angielsko-niemiecka.

Bombardowanie wschodniego wybrzeża angielskiego.

Berlin, 17. grudnia. (C. k. Biuro korespond.) Części naszej floty urządziły atak na wschodnie wybrzeża angielskie i ostrzeliwały dnia 16. b. m. rano oba ufortyfikowane miejsca Scarborough i Hartlepool. O dalszym przebiegu tego przedsięwzięcia nie można chwilowo udzielić wiadomości.

Berlin, 17. grudnia. (C. k. Biuro korespond.) Biuro Wolffa donosi: Według wiadomości angielskich, zabitych zostało w Hartlepool przeszło 20 osób i 80 rannych. Nadto zaznaczyć należy znaczną szkodę. Gazometer pali się.

Ostrzeliwanie fortów West-Hartlepool rozpoczęło się między godz. 8. i 9. rano. W Scarborough uszkodzone zostały 2 kościoły i kilka dachów zawaliło się. W Whitby ma być historyczne opactwo częściowo zniszczone. Ludność ucieka w środek kraju.

Po bitwie u wysp Falkland. Admirał hr. Spee zatonał.

Londyn, 13. grudnia. »Exchang. Tel. Comp.« donosi z Nowego Jorku pod datą dnia 10. b. m.: Sprawozdanie, nadeszłe drogą iskrową z portu Stanley, donosi, że admirał hr. Spee zatonał wraz z okrętem admirałskim »Scharnhorst«.

Straty angielskie.

Londyn, 13. grudnia. Biuro Reutersa podaje urzędowo do wiadomości: Straty angielskie w bitwie morskiej koło wysp Falkland wynoszą 7 zabitych i 4 rannych. Żaden oficer nie został zabity ani też ranny.

Podziękowanie za pomoc Japonii.

Londyn, 13. grudnia. Biuro Reutersa donosi: Japoński minister marynarki wystosował do angielskiego ministra marynarki Churchilla telegram gratulacyjny z okazji zwycięstwa koło wysp Falkland. Minister marynarki Churchill odpowiedział na ten telegram następującą depeszą:

»Że eskadra angielska zadała Niemcom cios decydujący, zawdzięczać to po większej części należy silnej i niezmordowanej pomocy floty japońskiej. Niemcy są zupełnie ze wschodu wyparci. Ich powrót tamże byłby bardzo trudnym i niebezpiecznym.«

Wreszcie wyraził Churchill w swojej depeszy podziękowanie za nieocenioną pomoc Japonii w imieniu floty angielskiej i australijskiej.

Niemcy ulegli przemocy.

Berlin, 13. grudnia. Jak donoszą pisma, na eskadrę niemiecką urządzili Anglicy silną nagonkę. Wysłali przeciw niej 38 okrętów wojennych. Że te 38 okrętów nie pokonały całej eskadry i dozwoliły ująć bodaj jednemu okrętowi niemieckiemu, to świadczy, że Niemcy bili się po bohatersku.

Wojna Turcyi z trójporozumieniem.

Sukcesy wojsk tureckich.

Konstantynopol, 15. grudnia. Główna kwatera ogłasza następujący komunikat:

Nad granicą Wan trwają w dalszym ciągu starcia między wojskami rosyjskimi a naszymi oddziałami, przyczem my jesteśmy górą.

Kawaleria rosyjska koło Saraj nad granicą perską zaatakowała naszą kawalerję, której kontratak uwieńczony został powodzeniem. Rosjanie zostali odparci i rozproszeni.

Z kaukaskiego pola walki.

Konstantynopol, 16. grudnia. (C. k. Biuro koresp.) Na granicy wilajetu Van rozpoczęły nasze wojska koło Saraj ofensywę i wzięły szturmem kilka nieprzyjacielskich pozycji. Jeden z naszych w Aserbejdżanie operujących oddziałów

idzie w kierunku Selamas. W Persyi koło Seldos, na brzegu południowym jeziora urmijskiego zaczęła turecka i perska kawalerja pułk kozaków i pobiła go zupełnie, przyczem stracili 40 poległych i licznych rannych. Atakujący ścigali nieprzyjaciela w kierunku Urmii i zabrali rosyjski okręt z amunicją, stojący przed miastem. Perskie plemiona walczą wspólnie z wielkim zapałem przeciw staremu nieprzyjacielowi i dają nieraz dowody męstwa.

Konstantynopol, 16. grudnia. (C. k. Biuro koresp.) Komunikat z kwatery głównej z d. 15. b. m. donosi: Na froncie kaukaskim zaczęła d. 13. b. m. rosyjska brygada kawalerji, uzupełniona przez batalion infanterji, oddział prawego skrzydła naszej pozycji głównej, została jednak odparta.

Turecki pancernik »Messudieh« zniszczony.

Londyn, 17. grudnia. (C. k. Biuro koresp.) Admiralicja donosi, że angielska łódź podwodna »B 11« wjechała wczoraj do Dardaneli. Zanurzyła się ona mimo silnego prądu. Przepłynęła 5 mil pół minowych i storpedowała turecki pancernik »Messudieh«, który czuwał nad polem minowym. Chociaż łódź ścigana była przez nieprzyjacielski ogień artylerji, powróciła łódź zupełnie nienaruszona, chociaż kilkakrotnie musiała się zanurzać i 9 godzin bez przerwy pozostała pod wodą. Kiedy »B 11« ostatni raz się wynurzyła, zobaczyła, że »Messudieh« tylną częścią tonął.

Dwa małe tureckie okręty zatopione.

Konstantynopol, 17. grudnia. (C. k. Biuro koresp.) Rosyjski krążownik »Askold« zatopił koło Beyrut dwa małe tureckie okręty.

Serail przez Turków obsadzony.

Konstantynopol, 17. grudnia. (C. k. Biuro koresp.) Od kilku dni toczące się walki nad wschodnią granicą wilajetu Van skończyły się dla Turcyi pomyślnie. Pozycja koło Serail, broniona uporczywie przez Rosyan, dostała się przez obejście w ręce Turków. Turcy weszli do Serail. Rosjanie cofają się do Kotur, ścigani przez turecką kawalerję.

Cesarz o Legionach.

Wiedeń, 15. grudnia. C. k. Biuro korespondencyjne ogłasza: Jak donosi »Fremdenblatt«, arcyksiężna Izabella otrzymała protektorat nad komitetem pań polskich, zajmującym się zbieraniem darów na »gwiazdkę« dla znajdujących się w polu legionistów polskich, za zezwoleniem cesarza. Przy sposobności udzielenia tego zezwolenia cesarz wyraził się z wielkimi pochwałami o waleczności Legionów polskich.

Cesarz w rozmowie z arcyksiężną Izabellą mówił z najwyższym uznaniem o czynach Legionów polskich i nazwał je czynami wprost bohaterskimi.

Te słowa monarchy z pewnością podwoją jeszcze odwagę i bohaterską wytrwałość znajdujących się w polu Legionów polskich, a także cały naród polski — który chociaż z powodu inwazyi nieprzyjacielskiej najwięcej ucierpiał, przecież poniósł ofiary ogromne dla Legionów i wciąż je jeszcze ponosi — z tych słów uznania cesarskiego zaczerpnie nowych sił i odwagi, aby przez niezachwianą wierność i oddanie dynastji i państwu wytrwać i oczekiwać zwycięstwa wspólnej sprawy.

Urzędowe kłamstwa rosyjskie i francuskie.

Berlin, 15. grudnia. Urzędowo. Wobec rosyjskich i francuskich doniesień urzędowych należy zauważyć co następuje:

Z Petersburga dnia 11. grudnia doniesiono urzędowo: »Na południowy wschód od Krakowa kontynuowaliśmy naszą ofensywę, zdobyliśmy kilka dział i karabinów maszynowych na Niemcach i wzięliśmy do niewoli około 2000 nieprzyjaciół.« Otóż faktycznie ani jeden żołnierz, ani jedno działo ani karabin maszynowy naszych wojsk, walczących »na południowy wschód od Krakowa«, nie wpadł w ręce rosyjskie.

Urzędowe doniesienie paryskie z dnia 12. grudnia twierdzi: »Na północny wschód od

Wdrożona przez naczelnego komendanta armii już z początkiem sierpnia akcja, celem dostarczenia środków chroniących od zimna, została dzięki współdziałaniu wszystkich wchodzących w grę czynników w ten sposób poparta, że z nastaniem zimy były dla każdego żołnierza rzeczy zimowe i z małymi wyjątkami, uzasadnionymi szczególnymi okolicznościami, rzeczy te znajdowały się na miejscu. Żołnierz posiada, obok płaszcza z podszewką wełnianą, na-

stępujące jeszcze rzeczy zimowe: koszulę zimową, spodnie wełniane, parę onucek flanelowych, kamizelkę futrzaną, kominiarkę, ogrzewacz pulsu, kamaszę, rękawiczki wełniane, papierowe onucki i kamizelkę papierową, które będą odpowiednio często odnawiane, koc. Dalej przewidziane są dla jeźdźców ogrzewacze nóg, dla żołnierzy pełniących straż długie futra i flanelowe buty. Dla uniknięcia, o ile możliwości, trudności transportowych, zostały wszystkie sorty zimowe, według korpusów, w pakunkach dla 100 ludzi zebrane i na wezwanie komendy etapowej armii wysłane do stacji przez nią wyznaczonych.

Rozległe, przez sytuację wojenną spowodowane, a często bardzo szybkie przesuwanie wojsk, nieuniknione zatamowanie ruchu na kolejach żelaznych, może spowodować, że niektóre transporty sort zimowych nieco spóźnione doszły do odnośnych oddziałów, w zupełnie odosobnionych wypadkach może wcale jeszcze nie doszły, ale znajdują się w drodze; w najkrótszym czasie odpowiednio do intencji naczelnego komendanta armii każdy żołnierz będzie w posiadaniu tego wyposażenia na zimę.

Jako szczególny środek przeciw zimnu, zwłaszcza w nocy, zostały sporządzone przyrządy do palenia w namiotach, przeznaczonych dla dwóch ludzi, t. zw. Schwarmofen. Te przyrządy są bardzo pomysłowo skonstruowane i można je łatwo ustawiać i tak składać, aby się nadawały do użycia każdego materiału opałowego bez trudności. Okazały się one w każdym kierunku doskonałymi. Wyrobienie i dostarczenie tych pieców tak szybko nastąpiło, że wojska walczące już wszystkie są w ich posiadaniu.

Z pewnością przyniesie to uspokojenie, że z powodu szczególnej opieki naczelnego komendanta armii nasi dzielni żołnierze będą mogli odpoczywać w odpowiedniej temperaturze i po śnie, nie zakłóconym zimnem, będą podczas dnia w posiadaniu świeżych sił.

Z Cieszyna i okolicy.

»Jasełka« na Bobrku. Dzieci c. k. szkoły ćwiczeń w Bobrku odegrały dnia 20. grudnia 1914 r. »Jasełka« w 4 odsłonach, na które zaprasza się uprzejmie rodziców dzieci i życzliwych gości. Początek o godz. 4. po południu.

S. p. Jerzy Stokłosa, adiunkt Filii Bogumińskiej Towarzystwa oszczędności i zaliczek, c. k. kadet, rodem z Kojkowic, poległ na południowym placu boju. Cześć jego pamięci!

Śmierć legionisty śląskiego. Urzędownie donoszą, że w walkach w Karpatach dnia 3. listopada przy Mał. Rogorach koło Rafajłowej i Nadworny poległ bohaterską śmiercią Henryk Widołek z Frysztatu, legionista polski. Pochowany jest w Rafajłowej w lesie przy źródle.

Z kolei koszycko-bogumińskiej. Z dniem 16. b. m. został otwarty dwutorowy ruch na przestrzeni Karwina-Dąbrowa, a z d. 17. b. m. na przestrzeni Trzynieć-Cieszyn. Na liniach tych zaprowadzono porządek »jeżdżenia na prawo«. Ruch dwutorowy podjęto też dla pociągu nr. 17 między Dąbrową i Karwiną i dla pociągu nr. 20 między Trzyncem i Cieszynem według rozkładu jazdy z dnia 1. maja b. r.

Zasądzenie za podburzenie przeciw państwu. C. k. Starostwo w Mor. Ostrawie podaje do publicznej wiadomości: Czeladnik malarski Wincenty Skabalik został wyrokiem z dnia 7. grudnia c. i. k. sądu komendy wojskowej krakowskiej, obecnie w Mor. Ostrawie, skazany na śmierć przez powieszenie za zbrodnię podburzenia przeciw porządkowi publicznemu, popełnioną dnia 17. listopada w ten sposób, że na placu Rudolfa w Prościejowie przed kilku ludźmi wypowiadał zdania moskalofilskie i usiłował wnieść nienawiść przeciw jednolitości monarchii. Jego Eksceleńcy komendant wojskowy zamienił w drodze łaski karę śmierci przez powieszenie na pięcioletnie ciężkie i obostrzone więzienie.

Obrót paczek z Węgrami, Rumunią, Bułgarią i Turcją. W obrocie z Węgrami, Rumunią, Bułgarią i Turcją wolno aż do dalszego zarządzenia na jeden list przesyłkowy nadawać tylko jedną paczkę.

Nadawanie listów otwartych na wschodnim Śląsku. Zwraca się ponownie uwagę, że wszystkie listy, nadane na Śląsku wschodnim, a więc i przeznaczone dla wnętrza państwa i miejscowego okręgu doręczeń, muszą być otwarte,

gdyż w razie przeciwnym będzie się uważało je za niedoręczalne.

Ustanowienie najwyższych cen zboża i mąki dla Śląska. Reskryptem z dnia 7. grudnia 1914, l. 3.143/137, ogłosił prezydent kraju na podstawie rozporządzenia ministerialnego z d. 28. listopada, dz. u. p. l. 325, najwyższe ceny zboża i mąki, obowiązujące w wielkim handlu. A) Dla zboża: Za 1 cetnar metr.: pszenicy o 76 kg wagi hektolitrowej 42 K, żyta o 70 kg wagi hektolitrowej 34 K, jęczmienia 29 K, kukurydzy suchej i sztucznie suszonej 25 K 70 h. Jeżeli waga hektolitra pszenicy wynosi mniej lub więcej, niż 76 kg, to powyżej ustanowiona najwyższa cena podnosi się, względnie spada o 20 h za każdy pełny kilogram wagi hektolitrowej. Przy życie (rzy) cena ta podnosi się lub spada o 15 h za każdy kg, jeżeli hektolitr żyta waży mniej lub więcej, niż 70 kg. Te dodatkowe ceny liczy się jednak dopiero przy 3 kg różnicy. — B) Dla mąki: Za 1 cetnar metryczny: gryssiku pszennego lub przedniej mąki do pieczenia 70 K 35 h, pszennej mąki do gotowania 66 K 15 h, pszennej mąki na chleb 49 K 30 h, mąki żytniej 51 K 25 h, mąki żytniej (reżnej) 46 K, mąki jęczmiennej 45 K 75 h, mąki kukurydzianej 37 K 25 h. Ceny te obowiązują w wielkim handlu od dnia 10. grudnia 1914 r. Dodać należy, że najwyższe ceny zboża i mąki na Śląsku są znacznie większe, niż w samym Wiedniu.

Na »Gwiazdkę« dla legionistów polskich złożył p. Paweł Wojtas w Puńcowie 4 K; N. N. w Cieszynie 9 K; p. Karol Latocha, rzeźnik w Piotrowicach 5 K; katol. Urząd parafialny w W. Górkach 4 K 50 h; Joanna Mojeścik z W. Górrek 1 K; Marya Kałuża ze Zamarok 2 K.

Na rannych legionistów złożył p. Franciszek Walczak, profesor w Frohnleiten koło Gracu 5 K.

Na »Gwiazdkę« dla żołnierzy złożyli: pp. Jerzy i Maryanna Gawlasowie w Skoczowie 4 K; p. Marya Heczko w Skoczowie 2 K; p. Katarzyna K. w Cieszynie 14 K; p. Maurycy Urbach, kupiec w Pierscu zamiast »wiliówek« 30 K.

Poszukiwanie. Władysław Piskozub, ranny legionista, obecnie: Reserve-Spital Węggensteinschule, Abteilung 8 w Bozen w Tyrolu, uprasza znajomych o podanie adresu swego ojca Karola z rodziną i pp. Szmonierskich ze Lwowa. — Redakcja »Gwiazdki Cieszyńskiej« uprasza o podanie adresów p. Zofii Smolik i p. Dymitrownej, które mają przebywać na Śląsku.

Krótkie zawieszenie wydawnictwa »Slezsky Venkov«. Pismo polityczne rolników czesk. na Śląsku opawskim »Slezsky Venkov« zawieszono na przeciąg 1 tygodnia. Pierwszy numer po terminie zawieszenia pojawi się 19. b. m.

Towarzystwo »Czerwonego Krzyża« w Bielsku. (Akcyja niesienia pomocy rannym w Dziedzicach.) Wykazana dotąd kwota 3249 K 38 h. Dalsze datki złożyli: Urzędniccy Vacuum Oil Comp. w Czechowicach 64 K; urzędnicy bielsko-bialskiego Tow. elektr. i kolei elektr. 16 K; c. k. Starostwo w Bielsku 48 K 60 h; oddział podatkowy c. k. Starostwa w Bielsku 26 K 50 h; urząd podatkowy w Bielsku 14 K; bielsko-bialski Bank eskompt. i wekslowy 122 K; kasa oszczędności w Bielsku 35 K; Jerzy Schwabe, urzędnicy 23 K; bielsko-bialska elektrownia 21 K; czeski Bank związkowy 22 K; wiedeński Bank związkowy 17 K; urząd pocztowy w Bielsku 12 K; sąd powiatowy w Bielsku 31 K 50 h; główny urząd cłowy 21 K; ekspozytura urzędu cłowego w Bielsku 3 K; kierownictwo powiatowego nadzoru straży skarbowej 4 K; oddział straży skarbowej w Bielsku 9 K; oddział straży skarbowej w Dziedzicach na dworcu 6 K; oddział straży skarbowej w Dziedzicach wsi 7 K; oddział straży skarbowej w Czechowicach 6 K; oddział straży skarbowej w Zabrzegu 5 K; kupiec Jan Prochaska w Bielsku 10 K; instalator Wiktor Starke 7 K; datki w miejsce wieńców dla dwóch braci, poległych na polu chwały, od kolegów z koła nauczycielskiego c. k. gimnazjum państwowego w Bielsku 16 K; Ernest Stosius, fabrykant w Bielsku 4 K; urząd ewidencyjny w Bielsku 6 K 50 h; urzędnicy B. B. browaru akcyjnego 25 K 40 h; sekcja kolejowa 4 K. Dotąd więc razem 3845 K 88 h. Po ukończeniu akcyj pomocy wykaże się osobno kwotę datków, złożoną przez pojedynczych ofiarodawców za podaniem ich nazwisk. — C. k. starosta: Podczaski.

Z Karwiny. (Pierwszy transport rannych.) W nocy z wtorku na środę przywieziono do tutejszych lazaretów, urządzonych w szkołach przy starym kościele, pierwszy transport rannych żołnierzy, liczący przeszło 300 osób.

Z Ogrodzonej. Na »Czerwony Krzyż« złożyli: pp. Goldfinger i Klappholz, gospodcy w Ogrodzonej po 10 K zamiast podarunków na Boże Narodzenie. Spodziewać się należy, że wszyscy zrzekną się chętnie drobnych podarunków na rzecz rannych żołnierzy.

Zo Stanisławic. (Na »Czerw. Krzyż«) ofiarowali: Sojka Franciszek 2 K, Bonczek Bernard 2 K; Kupczok Jan 2 K; Marmer Jakób 2 K; razem 8 K, które złożono w »Banku cieszyńskim kredytowym w Cieszynie«.

Ze Zabrzega. Składka ofiarodawców gminy Zabrzeg w powiecie bielskim dla żołnierzy i legionistów polskich, będących na polu walki, jako podarunek na święta Bożego Narodzenia czyli »Gwiazdkę«. S. Silbiger 2 K, Puśtełnik J. 1 K, Margareta Winkler 2 K, Hankam Gichner 2 K, Adolfina Butscher 2 K, Karol Frischler 3 K, Ema Langer 2 K, Anna Distel 1 K, Marya Distel 1 K, Willibald Heinrich 2 K, Marya Biernot 1 K, Jadwiga Kasza 2 K, Józef Tyc 1 K, Marya Londzin 1 K, Chromik Anna 60 h, Mola Katarzyna 40 h, Józef Mynarski 1 K, Marya Antonik 1 K, Jadwiga Folt 1 K, Aniela Tyc 1 K, Andrzej Jarczok 3 K, Jan Grygierczyk 1 K, Julia Kozik 1 K, Katarzyna Kozik 1 K, Józef Kopeć 2 K, Anna Kopeć 1 K, Jan Kopeć 2 K, Adela Koppa 1 K, Frost 1 K, Helena Kopeć 3 K, Paweł Stryczek 4 K, Katarzyna Kozik 1 K, Krystyna Karbowski 1 K, Jadwiga Kopeć 2 K, Justyna Kopeć 3 K, Karol Neumann 1 K, Jan Polok 50 h, Józef Polok 2 K, Ludwik Polok 3 K, Michał Mol 2 K, Kozik Józef 1 K, Jan Donocik 60 h, Michał Wrzoł 2 K, Katarzyna Londzin 2 K, Józef Świeży 2 K, Róża Świeża 2 K, Jadwiga Londzin 1 K, Magdalena Londzin 1 K, Zuzanna Dryksa 60 h, Józef Ticha 1 K, Józef Brandys 2 K, Jan Kuś 3 K, Andrzej Dryksa 2 K, Marya Gruba 1 K, Marya Londzin 1 K, Józef Klimanec 1 K, Michalik Maciej 3 K, Zofia Kobiela 1 K, Michał Białas 1 K, Zuzanna Dyrda 40 h, Berta Schmeidler 1 K, Józef Kołoczek 1 K 20 h, Katarzyna Białas 1 K, Franciszek Berger 2 K, Józef Gawlas 1 K, Teresa Gawlas 1 K, Marya Kapias 2 K, Katarzyna Szypuła 1 K, Karol Indeka 1 K, Marya Indeka 1 K, Andrzej Puchałka 2 K, Franciszek Tyc 3 K, Marya i Amalia Tyc 2 K, Józef Puchałka 2 K, Antoni Tyc 1 K, Salon Franciszek 1 K, Anna Maśka 1 K, Józef Przybyła 2 K, Andrzej Klimanec 80 h, Andrzej Suchoń 2 K, Rudolf Chwanetz 1 K, Józef Londzin 1 K, Franciszek Puzoń 2 K, Anna Klimanec 1 K, Marya Wawrzyczek 2 K, Marya Gruchel 2 K, Marya Ozaistówna 2 K, Helusia Ozaistówna 40 h, Jan Ozaist 4 K, Rajba Helena 1 K, Anna Mośka 2 K, Michał Marchlewski 2 K, tegoż służąca 1 K, ks. Kojzar 5 K, Jan Wrzoł 2 K, Marya Wrzoł 3 K, Paweł Kuboszek 3 K, Paweł Krzempek 2 K, Kobiela Marya 60 h, Jan Dzida 1 K, Zuzanna Fuchas 1 K 20 h, Marya Gontko 80 h, Katarzyna Dziech 1 K, Antoni Dziech 40 h, Jan Dziech 1 K, Józef Dziech 2 K 20 h, August Kieloch 1 K, Andrzej Machalica 2 K, Marva Jurczyk 1 K, Polok Andrzej 1 K, Polok Józef 1 K 60 h, Kieloch Katarzyna 1 K, Gross Wiktoria 60 h, Jan Jurczyk 2 K, Zofia Förster 1 K, Katarzyna Smolarz 1 K, Jan Hałas 40 h, Jan Kobiela 2 K, Józef Białek 1 K, Anna Maśka 1 K, Gruszka Franciszek 2 K, Marya Londzin 1 K, Jan Brandys 2 K, Marya Buczek 60 h, Franciszek Ryś 1 K, Tyc Józef 2 K, Tyc Jan 1 K, Jyc Józef 1 K, Karolina Pniowar 1 K, Michał Białek 60 h, Polok Anna 60 h, Polok Marya 1 K, Jakób Wiener 50 h, Anna Kobiela 2 K, Więcek Alojzy 1 K, N. N. 3 K, N. N. 1 K, Marya Antonik 2 K, Marya Tomaszczyk 4 K, Jan Tomaszczyk 2 K, Marya Kopeć 1 K, Anna Kozik 60 h, Marya Dziech 50 h, Jan Dziech 1 K, Jan Dyrda 1 K, Józef Białas 1 K, Paweł Baszczyński 1 K, Jan Brandys 1 K, Katarzyna Kobiela 2 K, Anna Golińska 2 K, Helena Grygierczyk 2 K, Jan Grygierczyk 2 K, Andrzej Krzempek 6 K, Jadwiga Grygierczyk 4 K, Pietrzyk Anna 1 K, Mazur Anna 2 K, Marya Kopeć 2 K, Zuzanna Jaworski 2 K, Andrzej Michalski 1 K, Marya Korzinek 2 K, Zuzanna Zbirowski 70 h, Anna Donocik 1 K, Zuzanna Białut 2 K, Józef Jon 2 K, Anna Jon 1 K, Katarzyna Szczygieł 1 K, Marya Grygierczyk 2 K, Anna Sosna 1 K, Marya Figula 60 h, Jerzy Kopeć 1 K, Krzempek Marya 20 h, Helena Chlebek 1 K, Skrzyżala Anna 1 K, na ręce ks. prob. Karol Żurka od kilku ofiarodawców na »gwiazdkę« 4 K 40 h; razem 274 K 60 h. Słownie dwieście siedemdziesiąt cztery korony 60 halery, z których połowa przeznaczona jest na »gwiazdkę« dla żołnierzy, a druga połowa, t. j. 137 K 30 h dla legionów polskich, znajdujących się na polu walki. Zabrzeg, dnia 8. grudnia 1914. Komitet: Katarzyna Ozaistowa, Antonia Londzin, Franciszka Kopeć, Katarzyna Kobiela, Anna Golińska.

Rozmaitości.

Dwa wyroki na śmierć przez powieszenie. Z komunikatu c. k. Starostwa w Cieszynie wyjmujemy następującą wiadomość: C. k. sąd komendy etapowej 4. korpusu, jako sąd doraźny, wyrokiem z dnia 12. grudnia b. r. skazał rysownika stolarskiego Antoniego Grmela z Warszawy, liczącego 23 lat i muzyka Józefa Müllera, urodzonego w 1893 r. w Hochstadt (Czechy) na śmierć przez powieszenie, wykonując ten wyrok od Grmela począwszy. Powód: Pierwszy z początku grudnia w wykonaniu zlecenia sztabu generalnego 3. rosyjskiego korpusu wybrał się z Okocima do Jordanowa celem wysiedzenia pozycyi sprzymierzonych wojsk niemieckich, wysiedzenia ich siły i rodzaju broni. Drugi w tym samym zamiarze w dniu 7. grudnia b. r. obrał drogę również z Okocima do Nowego Targu. Przedwczesne aresztowanie ich w d. 9. b. m. w Krzczonowie udaremniło wykonanie podjętego zadania.

Skutki ukazu antialkoholowego w Rosyi. »Journal des Debats« otrzymał z Petersburga korespondencję, donoszącą, iż dodatnie skutki wydanego w chwili wybuchu wojny ukazu carskiego, odnośnie do zakazu sprzedaży alkoholu w całej Rosyi, przybrały — mimo nader krótkie-

go czasu — rozmiary o wiele większe, niż się tego w początkach ogólnie spodziewano. Ukaz ten jest podobno dziełem osobistym cara, który też podobno odrzucił stanowczo wszelkie perswazyje i tłumaczenia, wykazujące, iż zakaz taki podcina dopływ bardzo poważnych dochodów państwowych. Pierwszym i najważniejszym sukcesem ukazu było stosunkowo szybkie i punktualne przeprowadzenie mobilizacji. Równoległe z tem we wszystkich urzędach i pracowniach państwowych i prywatnych zaznaczyła się dawniej zupełnie nieznaną pracowitość i gorliwość w spełnianiu poszczególnych poleceń. Poniedziałek, tak bardzo dotychczas osławiony i budzący u wielu stałe obawy, stał się teraz dniem pracy, jak każdy inny, a robotnicy i rzemieślnicy radują się, gdy nadejdzie sobota i gdy mogą odłożyć kilka kopiejek na potrzebne zakupy, lub na »czarniejszą« godzinę. Specjalny też wpływ wywarł ukaz na życie rodzinne, ile że kobiety, które dawniej nierzadko znosić musiały cierpliwie niejednemu utrapieniu z powodu opilstwa swych mężów, dziś zawdzięczają ukazowi wiele spokoju i harmonii w domu. Zresztą abstynencja ta nie obejmuje jedynie tylko sfer szerokich, obowiązuje ona też i sfery wyższe, gdzie w życiu towarzyskim ogranicza się obecnie jedynie do użycia win lekkich, w dawkach możliwie najmniejszych. Dzięki temu więc, mimo tak niedawnego czasu życie jednostek i ogółu stało się bardziej uporządkowane, jest w niem obecnie bez porównania więcej składu i ładu. Ponieważ nadto skutkiem abstynencji spotęgowała się ochota do pracy i wydajność jej, przeto następstwem tego będzie i wzrost zamożności ogółu, czyli majątku narodowego. Na podstawie tego rosyjski minister finansów dochodzi do przekonania, że niedobór z powodu braku monopolu wódczanego będzie można z łatwością pokryć jakimi innymi podatkami. Na zapytanie, jak długo ma trwać zakaz sprzedaży alkoholu, car miał odpowiedzieć, iż ukaz jego ma obowiązywać na zawsze.

Zamienny telegram wysłało niedawno zastępstwo gminy Zabrze na Górnym Śląsku (Śl. pruski) na wniosek ławnika Pollaka, prokurysty huty Donnersmarck i pod przewodnictwem ławnika Janusa, dyrektora tejże huty, do marszałka polnego generała v. Hindenburga. Telegram ów brzmi: »Zastępstwo naszej gminy wiejskiej Zabrze, liczącej około 70.000 mieszkańców, postanowiło jednogłośnie zwrócić się z prośbą do Waszej Ekscelencji o przyzwolenie na zmianę nazwy na Hindenburg, aby pod tą nazwą spełniać nadal zadania pielęgnowania (Pflegestätte) kultury niemieckiej w marchii wschodniej i aby utrwalić na zawsze nazwisko męża, który w ciężkich czasach podtrzymuje w całej naszej ojczyźnie, szczególnie na niemieckim wschodzie, zaufanie i pewność siebie.« Dla informacji dodajemy, że Zabrze jest miejscowością przemysłową o ludności przeważnie polskiej.

Wojna uczy modlić się. Potrzeby modlitwy uczą się w naszych dniach miliony mężczyzn i kobiet. Jakis socjalny demokrat pisał niedawno do wiedeńskiej »Arbeiter-Zeitung«: »Od czterech lat, dopiero się znów modlił.« A centralny dziennik socjalistyczny nie dodaje do tego wyznania żadnego ubliżającego przypisku.

Zbiory w Ameryce. Według ostatnich sprawozdań tegoroczne żniwa w Ameryce są żniwami rekordowymi. Ich wartość ocenia się na 5,06 miliardów dolarów i przypuszcza się, że przedstawiają one bogactwo o 104 miliony dolarów większe, niż w roku ubiegłym. Amerykański departament rolniczy oświadcza, że rolnictwo nigdy jeszcze nie uzyskało tak wysokich cen za pszenicę i żyto, jak tego roku i że również zbiór ziemniaków i jabłek wypadł nadzwyczaj dobrze. Wysokie ceny, które rolnictwo osiągnęło tego roku mimo obfitych zbiorów, należy przypisać

temu, że Anglia i Francja wciąż zakupują zboże w Stanach Zjednoczonych i płacą za nie każdą żadaną cenę. Zeszłego roku przyniósł zbiór pszenicy zysk 587,8 mil. dolarów, tego roku 858 mil., owies 425 milionów — teraz 484 milionów dol., żyto 26 mil. — teraz 34 mil. Zbiór jabłek dał więcej o 20 mil. dolarów. Natomiast ponosi Ameryka straty w cenach bawełny wskutek tego, że jej wywóz do Niemiec i Austro-Węgier jest utrudniony i międzynarodowy przemysł bawełniany wogóle jest w zastoju. Amerykańskie żniwo bawełniane, w zeszłym roku oceniane na 880 milionów dolarów, tego roku da tylko 462,4 milionów.

Wrogie żywioły otaczają człowieka, a najwięcej cierpi on od deszczu i wiatru, sprowadzających brak oddechu, ucisk w piersiach, chrypkę, drapanie w gardle, kłucie i inne bole. W wypadkach takich dobrze jest w czas zamówić Fellera kojący ból, łagodzący kaszel, usuwający flegmę wonny fluid z esencji roślin z m. »Elsa-fluid« u aptekarza E. V. Fellera, Stubica, Centrale nr. 322 (Kroacia). 12 flaszek kosztuje tylko 6 K franko. Równocześnie można też zamówić regulujące stolec pigułki przeczyszczające Fellera z m. »Elsapigulki«. 6 pudełek za 4 K 40 h franko.

Przystępujcie do Towarzystwa »Czerwonego Krzyża« i werbujcie dlań członków!

Do wypełnienia zadań »Czerwonego Krzyża« potrzeba pieniędzy i znów pieniędzy!

W tym roku wojny nie powinien się nikt ociągać z przystąpieniem do tego towarzystwa, którego błogosławieństwa mamy przed oczyma. Młodzi i starzy, bogaci i ubodzy, dostojni i maluczy niech staną złączeni w spisie członków »Czerwonego Krzyża«.

Szczególnie

kobiety, młodzieńcy i dziewczęta

stańcie się członkami »Czerwonego Krzyża«.

RODZICE!

jako podarek na »gwiazdkę« dla waszych dzieci, wnuków i prawnuków, połóżcie pod choinkę karty członkostwa, na pamiątkę roku wojny

1914

Zgłoszenia członków przyjmują wszyscy przełożeni gmin, przybocznicy doradcy »Czerwonego Krzyża«, prezydenci towarzystw filialnych w Bielsku, Skoczowie i Strumieniu, oraz c. k. Starostwo w Bielsku.

W Bielsku, w grudniu 1914.

Dr. Jakób Podczaski wtr.,
c. k. starosta i wiceprezydent
tow. »Czerwonego Krzyża«.

Moja dusza.

(Śląskiemu pocie ks. E. Grimowi ofiaruję.)

Ja bo już taką mam moją duszę,
Jak inni płaczą, też płakać muszę.
Że szuka takich między bliźnimi,
Którzy płaczący, by płakać z nimi.
Lecz kiedy moja dola płacząca
Łzy własne z oczu moich wysącza,
Dusza ma każe płakać w ukryciu,
By nikt nie wiedział o łzach w mem życiu...

Ja bo już taką mam moją duszę,
Że często na nią gniewać się muszę:
Onaby wszystkich biedakom dała,
Choćem sam biedny — koszulę z ciała,
Z ust mych ostatni kęs pożywienia,
Choćem sam głodny, pragnę jedzenia.
Gdy mnie kto daje co z dobrej dłoni,
To przyjąć nie da, wstydem mię płoni...

Ja bo już taką mam moją duszę,
Kogo pokocha, kochać go muszę
Cafem istnieniem, sercem gorącym,
Wciąż o nim marzyć, marzeń tysiącem.
Lecz gdy się duszy mej kto zohydzi,
Cafem istnieniem, wciąż się nim brzydzi,
Wyrzuca z serca mego na zawsze,
Z oczu spojrzenie bliźnio-łaskawsze.

Ja bo już taką mam moją duszę,
Że sama sobie daje katusze.
Często się zdarzy, że grzechem zbłądzi,
Tak sama siebie surowo sędzi,
Że nie śmiem spojrzeć bliźniemu w oczy,
Ani do Boga, w niebios przeźroczy:
Dopóki wielkim, gorącym żalem
Winy grzechowej w duszy nie spale...

Jeszcze wam jedno powiedzieć muszę,
Jaką ja dziwną mam moją duszę:
Ona, jako ten ptaszek skrzydlaty,
Lata w Ojczyźnie, chata od chaty,
Nad łąki, łąny, z wioski do wioski,
Śpiewa wesołe i tęskne piosnki.
Nie ma kącika Ojczyzna cała,
By go ma dusza nie obleciała...

Jantek z Bugaja.

Wiadomości o rannych i chorych obejmują między innymi następujących żołnierzy ze Śląska: Bardoń Józef, plutonowy 100. p. p. z Łąk, strzał w lewą rękę; Bierski Oton, szeregowiec 100. p. p. z Cieszyna, strzał w lewą udo; Bonczek Karol, szereg. 31. p. landzturmu z Orłowej, strzał w lewą rękę; Ciompa Juliusz, szereg. 31. p. p. obrony kraj. z Cieszyna, chory; Hawlik Wilhelm, gefr. 31. p. p. obrony kraj. z Cieszyna, chory; Jarolin Frano, szereg. 31. p. p. obrony kraj. z Michałkowic, strzał w lewą rękę; Jaworski Józef, szeregowiec 31. p. p. obrony kraj. z Brennej, chory; Lipina A., szereg. 31. p. p. obrony kraj. z P. Ostrawy, strzał w nogę; Marek Józef, szereg. 31. p. p. obrony kraj. ze Szczyrku, chory; Mitrega Paweł, z 5. bat. strzelców z Mostów, strzał w palec; Molinek Karol, kapral 31. p. p. obrony kraj. z Orłowej, strzał w lewą rękę; Mrózek Józef, szereg. 100. p. p. z Frysztatu, strzał w prawe ramię; Niezgoda E., 31. p. p. obrony kraj. z Szonowa, strzał w lewe ramię; Ożana Józef, saper z Rychwałdu, strzał w prawe udo; Polaczek Wilhelm, szereg. 31. p. p. obrony kraj. z Będowic, chory; Szyszka Józef, szereg. 30. p. landszt. ze Świnowa, zranienie od strzału; Skrzyżowski Floryan, plutonowy 3. p. artylerii pol. z Niem. Lutyni, strzał w brzuch; Śniegowski Jerzy, szeregow. 31. p. landszt. z Bystrzycy, strzał w lewe ramię; Soforek Rudolf, plutonowy 31. p. p. obrony kraj. z Mistku, chory; Soarła Józef, szereg. 31. p. landszt. ze Starogo Bielska, strzał w plecy; wszyscy wyżej wymienieni znajdują się w szpitalu rezerwowym w Hohenmauth; Abt Rudolf, plutonowy 31. p. landszt. z Bielska, chory, szpital rez. w Pradze 3; Piesch Bartłomiej, szereg. 31. p. p. obr. kraj. ze Starogo Bielska, strzał w lewe ramię, szpital rezerw. 5 w Bernie; Bubak Józef, kapral 31. p. landszt. z Bielska, chory, czołski klin, szpital rezerw. w Pradze; Grzonek Ryszard, plutonowy 31. p. p. obrony kraj. z Bielska, strzał w głowę i szyję, szpital rezerw. 5 w Bernie; Hanzel Jan, szeregowiec 3. p. p. z Kaczyc, chory, szpital rezerw. we Frydku; Jurczyk Rudolf, sługa ofic. 31. p. landszt. z Witkowskiego, chory, szpital rezerw. w Pradze 3; Kopeć Jan, szereg. 31. p. p. obrony kraj., strzał w plecy, szpital garn. 15 w Krakowie; Mendrok Paweł, szereg. 31. p. p. obrony kraj. ze Starogo Bielska, strzał w lewą rękę, szpital rezerw. 5 w Bernie; Mitrega Jan, sanitaryusz 31. p. p. obrony kraj. z Milikowa, strzał w palec, powoz. szpital w Pradze, oddział czołski; Pegrimocz Ludwik, szereg. 100. p. p. z Pietrowodu, strzał w palec, szpital rezerw. w Bielovar; Szymaj Józef, szereg. 31. p. landszt. z Cieszyna, chory, szpital rezerw. w Kutteneberg; Skotnica Józef, szereg. 100. p. p. z Morawki, strzał w prawe udo, szpital rezerw. w Bielovar; Sikora Franciszek, pionier z Ustronia, chory, szpital rezerw. w Pradze 3; Skottek Wiktor, kanonier 3. p. art. pol. ze Starogo Miasta, chory, szpital rezerwowy w Pradze; Weczerak Jan, szereg. 100. p. p. z Bartowic, szpital rezerw. w Bielsku; Wojnar Józef, kapral 31. p. p. obrony kraj., strzał w prawe barki, lazaret arcyks. Fryderyka w Cieszynie; Brudny Jan, szereg. 100. p. p. z Nierodzimia, strzał w plecy, szpital wojenny w Budapeszcie; Cieślar Paweł, szereg. 31. p. p. obrony kraj. z Ustronia, chory na dysenterję, szpital garn. 5 w Bernie; Dłak Robert, kanonier 2. p. artyl. fort. z Rychwałdu, chory na dysenterję, szpital garn. 5 w Bernie; Garmy Paweł, szereg. 31. p. p. obrony kraj. z Gutów, dysenterja, szpital garn. 5 w Bernie; Gruszczyk Józef, gefr. z Dębowa, strzał w plecy, szpital rezerw. w Kutteneberg; Heidrich Jan, kapral 31. p. p. obr. kraj. z Frydku, strzał w szyję, szpital rezerw. w Kutteneberg; Herma Karol, szereg. 100. p. p. z Aleksandrowic, chory, szpital Bonifratrów w Cieszynie; Konieczny Józef, kapral 54. p. p. z Czechowic, strzał w

Niebezpieczeństwo zarażenia się

wszystkich epidemicznych chorobach, jak przy cholery, dysenterji (cierwonce), tyfście etc. znacznie zmniejsza się, jeżeli ciało utrzymuje się w czystości, wytrzymałości i tężdoci, a tem samem w zdrowiu. Dalej jest również konieczną troszczyć się o wzmocnienie żołądka, o regularne trawienie i o prawidłową przemianę materji, ponieważ zarażenie najłatwiej rozprzestrzenia się we wszystkich porażeniach błazak. — Chcemy więc w interesie naszych czytelników przypomnieć znana dwa preparaty o wielkiej hygienicznej wartości, a mianowicie:

1) Fellera wypróbowany fluid z esencji roślinnych z m. »Elsa-fluid«, który z powodu swych przeczyszczających, dasyneficznych i antyseptycznych właściwości ma w obecnych czasach dla każdego domu nieocenioną wartość. Dla pielęgnowania ciała i skóry, jako woda do ust, do nacierania wzmacniających i usmierzających bole po maramach, konnej jeździe, przy dolegliwościach reumatycznych, przeziębieniach, wogóle przy słabościach, powstałych wskutek przeciągu lub wilgoci, oddeje on cenne przysługi. Wielu lekarzy poleca go, a przeszło 100.000 listów dziękczynnych potwierdza jego błogą skuteczność. — 12 flaszek kosztuje franko 6 K, 60 flaszek franko tylko 25 K. — 2) Fellera regulujące trawienie, usmierzające

kurcze a wzmacniające żołądek pigułki rabarbarowe z m. »Elsapigulki«, które od dziesiątek lat bywają zalecane ogólnie na regulowanie przemiany materji. 6 pudełek kosztuje franko tylko 4 K 40 h, 12 pudełek franko tylko 8 K 40 h. — Szanownym Czytelnikom możemy obydwie preparaty jak najlepiej polecić i radzimy, by trzymano je zawsze w domu na wszelki wypadek. Stosownie ene bowiem cenną apteczkę domową i wiadomo obecnie są one bardziej niż dawniej potrzebne w każdej rodzinie. Nie należy kupować żadnych mniejwartościowych środków, tylko jedynie prawdziwe i wypróbowane »Elsa-preparaty« od aptekarza E. V. Fellera w Stubicy, Centrale Nr. 322 (Kroacia).

plecy, szpital rezerw. w Kuttenberg; Kostka Karol, woźnica z Końskiej, chory na dysenterję, szpital garn. 5. w Bernie; Malchar Karol, kanonier 2. p. artyl. fort. z Widy, chory na dysenterję, szpital garn. 5 w Bernie; Motyka Jan, gefr. 100. p. p., strzał w prawą łydke, lazaret arcyks. Fryderyka w Cieszynie; Palowski Dominik, szer. 100. p. p. z Karwiny, strzał w głowę, szpital rezerw. nr. 1 w Osijaku; Rosner Henryk, szereg. 31. p. p. obr. kraj. z Mor. Ostrawy, strzał w lewe lice, szpital rezerw. w Kuttenberg; Słama Antoni, kapral 101. p. p. z Mor. Ostrawy, strzał w lewą rękę, szpital rezerw. w Szombathely; Sturc Andrzej, strzelec 5. bat. strzelców z Wisły, strzał w lewe ramię, szpital rezerw. w Kuttenberg; Żyła Paweł, szer. 31. p. landszt., strzał w prawą rękę, lazaret arcyks. Fryderyka w Cieszynie.

MAKIER i PAPIER na dachy, CEMENT najtańszy do dostania u BIAŁKA »pod Modrą« w Cieszynie. Kupuje i wymienia na towar wszystkie gatunki zboża po najkorzystniejszych warunkach.

POSZUKIWANIA.

Ktośby wiedział o miejscu pobytu Kazimierza Lorenza, szaryusza legionu wschodniego, niech doniesie do Oddziału III. Dyrekcji lwowskiej c. k. kolei państw. w Bernie.

PODZIĘKOWANIE.

Z powodu zgonu mego najdroższego męża,

ś. p. Pawła Skandery,

składam na tem miejscu najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim krewnym, przyjaciółom, sąsiadom i znajomym za oddanie zmarłemu ostatniej przysługi i za wszelkie objawy współczucia dla mnie. Dziękuję również Przew. ks. Bierskiemu za odprawienie ceremonij pogrzebowych i wzruszające słowa pociechy.

Cieszyn, dnia 16. grudnia 1914.

W smutku pozostała żona.

Preliminarz

dochodów i wydatków frysztańskich dróg powiatowych na rok 1915.

DOCHODY:

	K	h
1. Czynsz gruntowy	48	28
2. Z podatku bezpośredniego powiatu frysztańskiego drogowego z 1,008,339 K 01 h uchwalono na posiedzeniu 11. grudnia 1914 r. dodatek 40% na 1 K i takowy wynosiłby	403.335	60
Razem dochody	403.383	88

WYDATKI:

1. Szutrowanie dróg i tłuczenie kamienia	89.758	40
2. Walcowanie dróg i piasek	12.684	—
3. Płaca drożników	25.920	—
4. Płaca drogmistrzowi i dyety	2.440	—
5. Płaca maszynisty	2.300	—
6. Węgiel, oliwa i smarowidło do walca	1.500	—
7. Dyety i koszt podróży	2.000	—
8. Prowadzenie interesu i wydatki kancelaryjne	1.000	—
9. Podatek c. k. erarowi	1.512	—
10. Remuneracye i subwencye	6.000	—
11. Reparatúra walca	3.000	—
12. Spłata długu razem z %	92.371	49
13. Apteka i lekarz	500	—
14. Różne dobrowolne dary i pensye	2.000	—
15. Ubezpieczenie od nieprzewidzianych wypadków	400	—
16. Na dokupienie inwentarza	600	—
17. Kasá chorych	100	—
18. Ogólne ubez. w Opawie	504	—
19. Budowa mostu na Olzie	60.000	—
20. Budowa nowych dróg	92.695	71
21. Nieprzewidz. wydatki, zwożenie błota etc.	6.098	28
Razem wydatki	403.383	88

Według ustawy z dnia 13. lipca 1898, § 25, jest preliminarz wygotowany na rok 1915 u podpisanego do przejrzenia interesowanemu przez 14 dni, t. j. od 14. aż do 29. grudnia 1914 wyłożony. Jakiegokolwiek zarzuty mogą być przez oznaczony czas u podpisanego podane.

Wydział dróg powiatowych we Frysztaście,
dnia 14. grudnia 1914.

Przewodniczący:
Franciszek Haffar.

POSZUKIWANIE.

Karolina Dziedzińska i Leontyna Zagórska ze Lwowa, obecnie Wiedeń, XI, Gratia Marxgasse 7/3, proszą wszystkich pp. oficerów i żołnierzy z batalionu landsturmistów ze Lwowa o podanie jakiegokolwiek wiadomości o ich mężach Leonardzie Dziedzińskim i Stanisławie Zagórskim, którzy byli zugsführerami.

JARZĘBINKA, JARZĘBIAK,

Altwater, Ratafia, Starka litewska, Kontuszkówka

poleca:

M. FASAL, c. i k. dostawca nadworny w Cieszynie.

Pończoszkowe bluzki w wszelkich kolorach i wielkościach, pończoszkowe kamizelki dla cywilistów i wojskowych, sweatery (półkoszulki) i pończochy trykotowe dla oddziałów strzeleckich, pończochy, skarpetki i wszystkie towary pończoszkowe i trykotowe otrzymać można najtaniej wprost u źródła wyrobu

Leop. Scholtisa

mechaniczna pończosznia

SASKA KĘPA 22 CIESZYN SASKA KĘPA 22.

Wyrób własny.

Nadrabianie pończoch od 40 h w górę.

Tow. oszczędności i zaliczek

w CIESZYNIE

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką (w »Domu Narodowym«, w Ryku na I. piętrze z filiami: w Jabłonkowie, we Frysztaście, w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Orłowej przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

11 01
2 10

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia poprzedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładkami tych opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna. Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent. Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na podkład faktur i otwartych rachunków książkowych, wydaje skarbonki domowe.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 3 do 4. po południu.

W filii w Dąbrowie urzędują w poniedziałki, środy i piątki od godz. 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie, stow. zarejestrowane z nieograniczoną poręką
I. Domański, A. Tęczyński, H. Filasiewicz

Generalna Reprezentacya

Krakowskiego [Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Bernie (Schwedengasse 6)

zawiadamia P. T. Interesowanych, iż przyjmuje wszelkie wpłaty na poczet premii od ubezpieczeń życiowych i ogniowych i wysyła w tym celu na żądanie czeki Pocztovej Kasy Oszczędności.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU — Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

czeki pocztowe

na żądanie.

od dnia następnego po wpłacie.

wkładki na oszczędność

i płaci od nich

11 01
2 10

od dnia następnego po wpłacie.

Czeki pocztowe na żądanie.

od dnia następnego po wpłacie.

Reklamowe kalendarze blokowe

nadające się na podarki noworoczne dla odbiorców,

1915! KALENDARZE wszelkiego rodzaju 1915!

do nabycia w księgarni

Edw. Feltzlingera, Cieszyn, W. Brama.

Katalog kalendarzy i książek wysyła się darmo i franco.

Śpiewnik oraz książki modlitewne

„Chwalcie Pana“

wydanie III., znacznie rozszerzone, wyszło nakładem »Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra«.

1 egz. w pięknej oprawie 1 K 60 h.



Najlepszy krem na obuwie.

Polecamy

KALENDARZ

Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra na rok 1915

rocznik 31., zawierający kalendarium, przepisy pocztowe, spis jarmarków, piękne powiastki z życia ludu śląskiego, rady gospodarcze itd. Cena 1 egzemplarza 40 h, z przesyłką pocztową 50 h. — Do nabycia we wszystkich księgarniach, w drukarni Dziedzictwa i w Sekretaryacie katolickim w Cieszynie.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
wieloletnia 7 K — h
półroczna 3 „ 50 „
kwartalna 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
wieloletnia 6 K — h
półroczna 3 „ — „
kwartalna 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszyńsku: Drukarnia „Dziedzictwa“, plac Teatralny 8; księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefana (Głębokiej); Rudolf Małek, kupiec „pod Modrą“; w Moguminie (dworzec): Otto Müller; w Mielku: Jerry Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopiśma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszyńsku, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszyńsku.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerczy od wiersza (rzędka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszyńsku, wtorek, dnia 22. grudnia 1914.

Nr. 102.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzkiego“ w Cieszyńsku.

Wojna światowa.

Wojna austriacko-rosyjska.

Pogrom armii rosyjskiej.

Wiedeń, 18. grudnia. C. k. Biuro korespond. donosi: Urzędowo ogłaszają: Ostatnie wiadomości nie pozwalają już o tem wątpić, że opór rosyjskiej siły głównej jest złamany.

Na południowym skrzydle w kilkudniowej bitwie pod Limanową, na północy przez naszych sprzymierzeńców koło Łodzi, a obecnie także i nad Bzurą zupełnie pobity, zagrożony od południa przez nasz marsz naprzód przez Karpaty, rozpoczął nieprzyjaciół ogólny odwrót, który usiłuje kryć zacięcie walcząc w obszarze u stóp Karpat (im Karpathenvorlande). Tutaj atakują nasze wojska z linii Krosno-Zakliczyn. Na reszcie frontu jest pościg w toku.

Ściganie nieprzyjaciela na całej linii. — Piotrków i Przedbórz wzięte szturmem.

Wiedeń, 19. grudnia. (TBK.) Urzędowa wiadomość z datą 18.: Pobite główne siły rosyjskie ścigane są na całej 400 km linii bojowej od Krosna aż po ujście Bzury.

Wczoraj odrzuciliśmy nieprzyjaciela z jego pozycji w północnym Podkarpaciu między Krosnem i Zakliczynem. Nad dolnym biegiem Dunajca wojska sprzymierzone są w walce z rosyjskimi strażami tylnymi. W Polsce południowej posuwanie się odbywało się dotąd bez większych walk.

Piotrków został onegdaj wzięty szturmem przez c. i k. pułk piechoty Wilhelma I., cesarza niemieckiego i króla pruskiego I. 34, Przedbórz wczoraj, również szturmem, przez oddział Nagy-Szebenskigo pułku piechoty I. 31.

Bohaterska załoga przemyska w dalszym ciągu walczy z powodzeniem na polach poza obrębem twierdzy.

Położenie w Karpatach nie uległo jeszcze istotnej zmianie.

Zast. szefa sztabu gen.: v. Höfer.

Bezustanny pościg.

Wiedeń, 19. grudnia. (TBK.) Urzędowo donoszą: Nasze wojska, wysunięte poza Krosno-Zakliczyn, spotkały się wczoraj ponownie z silnym oporem. Nad dolnym Dunajcem walczone również zwycięstwo. Rosyjskie tylne straż, opierając się uparcie na zachodnim brzegu, są zupełnie wypędzone.

W południowej Polsce doszło do utarczek pościgowych. Wroga odparliśmy również. Nasza konnica, która już przedwczoraj wkroczyła do Jędrzejowa, dotarła do Nidy, a dalej na północ przekroczyła sprzymierzone wojska Pilicę.

W Karpatach nie zdarzyło się nic poważniejszego, oprócz kilku drobniejszych pomyslnych utarczek.

Wojska przemyskie powróciły do twierdzy po udanej wycieczce, nie napastowane przez wroga, zabierając kilkaset jeńców.

Zast. szefa sztabu gen.: v. Höfer.

Z Galicyi i z Karpat.

Wiedeń, 20. grudnia. Urzędowo ogłaszają: W Karpatach odrzucone zostały nieprzyjacielskie stráže przednie w dolinie Latoczy. Na północny wschód od przełęczy Łupkowskiej wiążą się większe walki.

Nasz atak z frontu Krosno-Zakliczyn zyskał wszędzie na terenie. W dolinie rzeki Białej doszły nasze wojska do Tuchowa. Walki nad dolnym Dunajcem trwają dalej. Rosyjanie wystąpili więc w Galicyi znowu ze znacznymi siłami.

W południowej Polsce doszliśmy do rzeki Nidy.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Z pobytu Rosyan w Bochni.

Czytamy w „Czasie“:

Kraków, 18. grudnia. Do opróżnionej onegdaj przez Rosyan Bochni, którzy nagle wypłoszeni miasto pospiesznie opuścili, przybyli już wczoraj urzędnicy starostwa, jak to donieśliśmy. Według relacji, doszłych nas drogą pośrednią, stojące załoga w Bochni wojsko rosyjskie zachowywało się dość spokojnie, starając się grać rolę łaskawych zdobywców. Jak słysząc, alarmujące pogłoski o powieszeniu kilku wybitniejszych obywateli, są bezpodstawne.

Miasto nie było przedmiotem walki, a więc od niej bezpośrednio nie ucierpiało, a nawet stacyonowani w mieście żołnierze, trzymani widać w rygorze, nie dopuszczali się jawnych nadużyć.

Według wieści, dostarczonych nam przez jednego z obywateli miasta Bochni, Rosyjanie dostali się do salin bocheńskich. Niewiadomo, czy przy pomocy steroryzowanych sił miejscowych, czy też własnym przemysłem zapoznali się z konstrukcją jednego z szybów, którym liczna załoga wojska spuściła się w głąb kopalni.

Widocznie sprowadzeni ich mechanicy zmontowali rozebrany szyb i puścili go w ruch. Szyb ten funkcjonował przez cały prawie czas pobytu Rosyan w Bochni. Żołnierze miejscowej załogi, zamienieni w robotników, zabrałi nagromadzone na dole w kopalni zapasy soli już wykopanej, które odsyłano w stronę Tarnowa. Przy przewożeniu zabranych zapasów, podobno dość znacznych, posługiwali się Rosyjanie naszymi pociągami, jakie skłócili z pozostawionych w Tarnowie wozów i lokomotyw.

Gospodarka ta rabunkowa skończyła się rychlej, niż przypuszczali, bo konieczność opuszczenia Bochni zaskoczyła ich niespodzianie, jak tego dowodzą w połowie przerwane roboty.

Komunikacja na linii Kraków-Bochnia-Tarnów. Naprawa mostów na Rabie i Dunajcu.

Kraków, 18. grudnia. Wysłane wczoraj pociągi wojskowe i z urzędnikami starostwa bocheńskiego w kierunku Bochni, nie dojechały do samej stacji. Zniszczenie bowiem mostu na Rabie, znajdującego się między stacyami Kłajem a Bochnią, wykluczało absolutnie przeprowadzenie po nim pociągu, mimo dokonanej już przewidywanych naprawy.

Cofający się Rosyjanie wysadzili w powietrze jedno z żelaznych przeseł mostu na Rabie, czyniąc w nim wyrwę. Wysłany już park budowlany podjął energicznie naprawę mostu; na razie jednak na nim kończy się komunikacja kolejowa z Krakowa na tej linii.

Urzędnicy starostwa bocheńskiego dalszą drogę odbyli na wózkach, docierając wreszcie do miejsca przeznaczenia.

Na lewy brzeg Raby przybyło promem kilka osób z Bochni, spodziewając się przyjazdu pociągu krakowskiego. Od nich otrzymaliśmy też pierwsze wieści o stanie oswobodzonych świeżo okolic.

Podobnemu losowi, jak most na Rabie, uległ znacznie większy most na Dunajcu pod Tarnowem, odcinając tem samem połączenie kolejowe z miastem. Rosyjanie używali tej linii do ostatnich chwil swego tam pobytu, a cofając się obecnie, wysadzili go przy prawym brzegu.

Naprawę obu mostów podjęto natychmiast energicznie, lecz wskutek znacznych uszkodzeń potrwa ona prawdopodobnie dni kilka.

Obecnie wszelkie pociągi pancerne jak i z transportami zatrzymują się za Kłajem przy moście na Rabie w Stanisławicach, a ważne transporty odbywają dalszą drogę szosami na wozach.

Wojna austriacko-serbska.

Niemiecki dziennik o opróżnieniu Belgradu.

„National-Zeitung“ pisze o opróżnieniu Belgradu: Z pewnością, że krok ten austro-węgierskiego dowództwa nie był łatwy. Z okoliczności jednak, że przecież krok ten uczyniło, można poznać, że tam powody polityczne i powody poważnej pozostawionej na uboczu, i że rozstrzygającymi były wyłącznie powody wojskowe. Serbia jest bardzo trudnym terenem do prowadzenia wojny. Górską, dziką ziemią, podobną częściowo do Szwajcaryi, tworzy teren, na którym każdy krok naprzód okupować trzeba wielkimi wysiłkami. Ponadto są Serbowie dobrymi żołnierzami, którzy walczą z wielką zapalczywością. W wtajemniczonych sferach nigdy nie przypuszczano, że z Serbią będzie łatwa sprawa. Tylko strategiczna ruchliwość i szybkie pochody wojsk mogą umożliwić korzystny wynik. Tenże nastąpi i musi nastąpić. Pesymiści mogliby z

ostatnich zająć na południowym polu walki wyciągnąć niekorzystne wnioski. Taki pogląd jest jednak nieuprawniony. Już z tej okoliczności, że o zajęciach w Serbii nic się nie tai ani nie upiększa, można poznać, że są w Wiedniu należycie zrozumiane i że nie są uważane za niepokój budzące, tylko za epizod, który przynosi ze sobą przebieg walki i który na ostateczny wynik walki nie mają żadnego wpływu.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Rozbicie rosyjskiej ofensywy przeciw Śląskowi i Poznaniowi.

Berlin, 18. grudnia. Biuro Wolffa donosi: Wielka główna kwatera ogłasza urzędowo: **Zapowiedziana przez Rosyan ofensywa przeciw Śląskowi i Poznaniowi zupełnie się złamała.**

Armie nieprzyjacielskie w całej Polsce, po zaciętych i zawziętych walkach frontalnych, zostały zmuszone do odwrotu. Nieprzyjaciela wzięliśmy się ściga.

Podczas wczorajszych i przedwczorajszych walk w Polsce północnej przyniosło rozstrzygnięcie męstwo zachodnio-pruskich i heskich pułków.

Owoce tego rozstrzygnięcia nie dadzą się jeszcze na razie przejrzyć.

Zachwyt w Berlinie.

Berlin, 18. grudnia. (TBK.) »Vossische Ztg.« pisze pod nagłówkiem »Zwycięstwo Hindenburga«: Ofensywa rosyjska w kierunku Śląska i Poznańskiego jest złamana. Rosyjskie wojska zostały w całej Polsce zmuszone do odwrotu. Mamy do zapisania zwycięstwo na całej linii, a nie jedynie taktyczny sukces bez strategicznego znaczenia, lecz pokonanie wroga, przyspieszające ostateczny cel wojny.

»Die Post« pisze: Dzięki odparciu rosyjskiego najazdu odetchnęły nasze marchie pograniczne. Obecne rozstrzygnięcie na wschodzie wywrze znaczny wpływ na zdarzenia wojenne na zachodzie. Po złamaniu rosyjskiego naporu staną znów na zachodnim froncie znaczne uwolnione siły.

»Vorwärts« pisze: Zgniecenie ofensywy, podjętej z taką przewagą, jest sukcesem, którym można się poszczycić.

Walki w Prusach Wschodnich i Królestwie.

Berlin, 19. grudnia. (C. k. Biuro korespond.) Z wielkiej kwatery głównej z pod dnia 19. b. m. donoszą: Na granicy wschodnio-pruskiej odparliśmy atak konnicy rosyjskiej na zachód od Piłkai. W Polsce podtrzymujemy pościg.

Berlin, 20. grudnia. (Urzędowo.) Wielka kwatera główna donosi pod dniem dzisiejszym: W Polsce czynią rosyjskie armie usiłowania utrzymania się w przygotowanych stanowiskach nad Rawą i Nidą. Wszędzie zaczepiamy je.

Z wschodnio- i zachodnio-pruskiej granicy nic nowego.

Naczelne dowództwo armii.

Głosy angielskie o klęsce Rosyan.

»Times«, omawiając położenie Rosyan na linii bojowej w Królestwie Polskim, twierdzi, że Niemcy zwyciężają dzięki dobrym komunikacjom.

Dwie armie rosyjskie zostały dwa razy zmuszone do cofnięcia się dzięki tej okoliczności, że Niemcy kolejami w chwili rozstrzygającej dowieźli wojsko na oznaczone stanowisko.

Rosyanie muszą natychmiast budować koleje i to po 16 do 20 kilometrów dziennie. Jeżeli tego nie uczynią, będą zawsze w gorszym położeniu.

Wojna niemiecko-francuska.

Walki we Francji i Belgii.

Berlin, 18. grudnia. Biuro Wolffa donosi: Koło Nieuport kontynuowali Francuzi atak bez żadnego rezultatu.

Także koło Zillerbecke i Labasse próbował nieprzyjaciół ataków, lecz zostały one wśród bardzo wielkich strat nieprzyjaciela odparte. Zamiar Francuzów rzucenia mostu przez Aisne koło Soissons został przez naszą artylerię udaremniiony. Na wschód od Reims zostały francuskie fortyfikacje ziemne zniszczone.

Udaremnienie ataków nieprzyjacielskich. Francuzi stracili nad rzeką Somme 1200 jeńców i 1800 zabitych.

Berlin, 19. grudnia. (TBK.) Urzędowo donoszą pod datą 18. b. m.: Walki pod Nieuport znajdują się w stadium pomyślnem, nie są jednak ukończone.

Ataki Francuzów pomiędzy La Basse i Arras, oraz po obydwóch stronach rzeki Somme zamarzyły wskutek wielkich strat po stronie przeciwnika.

Nad rzeką Somme jedynie stracili Francuzi 1200 jeńców i co najmniej 1800 zabitych. Nasze straty ograniczały się do 200 ludzi maksymalnie.

W Argonach w kilku udanych atakach na pozycje francuskie wzięliśmy 750 jeńców i coś przyborów wojennych.

Z reszty frontu zachodniego nic godnego uwagi do zanotowania.

Berlin, 19. grudnia. (TBK.) Naczelna kwatera, 19. grudnia. Na zachodzie doszło wczoraj do szeregu nieprzyjacielskich ataków. Walki trwają dalej pod Nieuport, Bixschoote i na północ od La Basse. Na zachód od Lens, na wschód od Albert i na zachód od Noyon odparliśmy ataki nieprzyjacielskie.

Berlin, 20. grudnia. (Urzędowo.) Wielka kwatera główna donosi z dnia dzisiejszego: Na zachodzie wstrzymał wczoraj nieprzyjaciół bezskuteczne ataki. Koło Nieuport i Bixschoote i w okolicy La Basse zostały ataki, przedsięwzięte przez Francuzów i Anglików, z wielkimi stratami dla nieprzyjaciela odparte. Dwieście jeńców (z wojsk kolonialnych i angielskich) wpadło do naszych rąk, około 600 poległych Anglików leży przed naszym frontem. Koło Notre-dame de Lorette na południowy wschód od Bethune stracony został niemiecki rów strzelecki, 60 m długości i obsadzony przez nieprzyjaciela. Straty po naszej stronie są całkiem drobne.

W Argonach zrobiliśmy małe postępy i zdobyliśmy trzy karabiny maszynowe.

Lotnicy francuscy w Lotaryngii.

Saarburg, 19. grudnia. (Lotaryngia.) (Biuro koresp.) W nocy rzuciły dwa nieprzyjacielskie aeroplany dziesięć bomb. Jeden podoficer od ułanów i jeden ułan zostali zabici, pewna służąca została ciężko zraniona, szkoda materialna znaczna.

Również w Heming i nad stacją kolejową Rieding rzucili lotnicy bomby. (Wszystkie te miejscowości położone są w niemieckiej Lotaryngii, w dorzeczu rzeki Saar i są stacjami ważnymi dla armii niemieckiej linii kolejowych. P. R.)

Wojna angielsko-niemiecka.

Ostrzeliwanie wybrzeży angielskich. Dalsze szczegóły.

Berlin, 17. grudnia. Urzędowo: O wyprawie na wschodnie wybrzeża Anglii ogłaszają teraz następujące szczegóły:

Przy zbliżaniu się do wybrzeża angielskiego zostały nasze krążowniki bezskutecznie zaatakowane przez cztery angielskie kontrtorpedowce; jeden z kontrtorpedowców uległ zniszczeniu a drugi znikł mocno uszkodzony z widnokręgu.

Baterie, broniące Hartlepool, musiały zamilknąć a zbiorniki gazowe zostały zniszczone. Nasza flota skonstatowała kilka wybuchów i trzy wielkie pożary w mieście.

Stacja strażnicza i wodociąg w Scarborough, stacja strażnicza i stacja sygnałowa w Whitby zostały zniszczone.

Wprawdzie dosięgło kilka celnych strzałów z baterij nadbrzeżnych nasze statki, lecz pociski wyrzadziły tylko nieznaczną szkodę. W innym miejscu zatopiliśmy jeszcze jeden angielski kontrtorpedowiec.

Zniszczenie Hartlepool i Scarborough.

Amsterdam, 18. grudnia. (TBK.) Według zamieszczonych w tutejszych pismach doniesień z pism londyńskich została uszkodzona w Hartlepool szczególnie część zachodnia. Cały rząd domów w pobliżu baterii wybrzeżnych jest zniszczony, przyczem wielu mieszkańców pogrzebali gruz. Pierwszy granat padł na rezerwoar gazowy, który pękł i zaczął się palić. Później trafiono w miejscowy rezerwoar i zburzono całą gazownię. Całą gazownię pozostawiono bez obrony na pastwę ognia. Ofiar w robotnikach niema.

Kopenhaga, 18. grudnia. (TBK.) »Barlingske Tidende« donosi, że po ostrzeliwaniu Hartlepool i Scarborough niema na niektórych ulicach ani jednego domu nieuszkodzonego.

Londyn, 19. grudnia. (TBK.) Podczas ostrzeliwania Hartlepool zginęło 82 osób i 250 odniosło zranienia. Na angielskim parowcu »Patrol« i torpedowcu »Doon« 4 marynarzy zginęło, 15 odniosło zranienia.

Spustoszenia w Hartlepool.

Londyn, 19. grudnia. (TBK.) »Times« donoszą: W Hartlepool odnaleziono już 90 trupów i jest możliwym, że znajdzie się w ruinach zburzonych domostw jeszcze szereg innych. Liczba rannych dochodzi do setek. Wielu z nich jest tak pokaleczonych, że prawdopodobnie nie przeżyją. W szpitalu opatrzone już 160. Skutki bombardowania są straszniejsze, niż pierwotnie przypuszczano.

Korespondent »Times« pisze: Trudno sobie przedstawić spustoszenie, jakie wczoraj widziałem. Niemcy zmieniali widocznie umyślnie każdorazowo kierunek armat, by ostrzeliwać jak największą przestrzeń. Baterie nadbrzeżne u wejścia portu trafiły pocisk armat okrętowych i zburzyły dachy domów za nimi stojących. W murach powyrwały kule armatnie szerokie czelustki. Silne trzęsienie ziemi nie byłoby wyrzadziło takich szkód, jakie widziałem po ulicach, prowadzących w kierunku portu. Szczególnie dzielnice gęsto zamieszkałe są poważnie uszkodzone, mniej dzielnic sklepów i doków. Po fabrykach i kolejowy jest normalny, tylko brak gazu daje się żywo w znaki.

Wojna Turcji z trójporozumieniem.

Utarczki turecko-rosyjskie.

Konstantynopol, 17. grudnia. (TBK.) Urzędowy komunikat mówi: Rosyjskie wojska usiłowały pod ochroną armat i karabinów maszynowych posuwać się po lewym brzegu rzeki Czoroch. Po 5-dniowej walce odparto wroga. Po bitwie pod Sarras, która wzięła przebieg dla nas pomyślny, ścigają nasze wojska wroga bez przerwy. Nasza konnica natknęła się 15 km na zachód od Koturu na wroga, przeszła, nie czekając na nadejście naszej piechoty, do ataku i ścigała go w kierunku Raci i Koturu.

Nieudany atak Anglików na półwyspie synajskim.

Konstantynopol, 19. grudnia. Główna kwatera ogłasza następujący komunikat: Jeden krążownik angielski, który od kilku dni krążył przed Akabą, wysadził tam na ląd żołnierzy. Nasze wojska natychmiast zaatakowały nieprzyjaciela i zmusiły go do cofnięcia się z powrotem na okręty. Ogień nasz zniszczył jeden komin krążownika.

Zjazd monarchów Danii, Szwecji i Norwegii.

Malmö, 19. grudnia. Dnia 18. przybył tu król szwedzki. O godz. wpół do 10 przyjechał król duński. Obydwaj monarchowie powitali się, poczem król szwedzki odwiedził króla duńskiego do rezydencji. O godz. trzy kwadrans na 11. przybył król norweski. Powitał go znowu król Gustaw. Obaj królowie uścisnęli się i ucałowali, poczem król szwedzki odwiedził swego królewskiego gościa do rezydencji. Oba przyjęciom przysparzała się licznie zebrana ludność, wznosząc entuzjastyczne okrzyki na cześć kró-

łów. Król szwedzki, odwiedzając swoich dostojnych gości do ich mieszkań, zabawił u każdego z nich około pół godziny. O godz. wpół do 12. pojawili się obaj przybyli królowie u króla Gustawa i odbyła się konferencja. O godzinie 1. podano śniadanie, poczem konferencja odbywała się dalej.

Pięć i pół miliardów wydatków wojennych we Francji.

Paryż, 17. grudnia. (TBK.) Kredyty, wymagane przez rząd francuski na pierwsze półrocze 1915, wynoszą 8.525.264.407 franków. Wobec roku poprzedniego wynosi nadwyżka wydatków 5.929.442.885 franków. Nadwyżka wydatków na cele wojenne wynosi 5.428.602.304. Przedłożenie rządowe odkłada zaprowadzenie podatku dochodowego na rok 1916. Od podatku zarobkowego mają być uwolnieni spadkobiercy w prostej linii, oraz żony osób wojskowych, które padły na poboju, albo podczas wojny lub też w przeciągu następnego roku umarły z ran lub chorób, spowodowanych służbą wojskową. Odnosi się to również do osób wojskowych sprzyrzanych armii. Na odbudowanie budynków, zburzonych przez wojnę i na wsparcie poszkodowanych wojną przeznaczono 200.000.000 franków. Wniosek podwyższa maksymalną cyfrę bomb kasowych na pierwsze półrocze 1915 na 2 miliardy franków.

Z doli tułaczey.

Czytamy w »Nowej Reformie«:

O wielkich masach tułaczy galicyjskich, znajdujących się w różnych krajach koronnych w barakach specjalnie zbudowanych, krąży formalne legendy i dlatego postanowiliśmy skorzystać z zaproszenia posłów drów Kolischera, Löwensteina i Rauchera i razem z nimi udaliśmy się do Nikolsburga, miasteczka najbliższego Wiednia położonego, aby oglądać tamtejsze baraki i na własne oczy przekonać się o stosunkach tam panujących.

Nie żałujemy trudów i przykrości z taką wycieczką połączonych i apelujemy do wszystkich, zajmujących się sprawami publicznymi i interesujących się losami owych nieszczęśliwych obywateli, aby zwiedzili różne baraki, gdyż tylko w ten sposób można będzie ustalić braki panujące i je usunąć.

Przypatrzmy się teraz barakom w Nikolsburgu:

Na pagórku, z którego roztacza się piękny widok na »świętą górę«, kilka kilometrów od Nikolsburga oddalonym, powstało nowe miasto, a raczej gniazdo nędzy, brudu i przymusowego próżniactwa. Są to baraki, wybudowane przez rząd kosztem pół miliona koron dla 6000 wychodźców, którzy opuścili miasta rodzinne z powodu wypadków wojennych. Dowiedziawszy się o tak znacznych kosztach budowy, spodziewaliśmy się znaleźć budynki, urządzone rzeczwiście na mieszkania dla ludzi, ale rozczarowanie było gorzkie. O wygodach oczywiście nie ma mowy, ale brak wszelkiej czystości, światła i powietrza w tym baraku, a właściwie magazynie, napchanym ludźmi, zamiast workami. Aby nas nie posadzono o przesadę, przytaczamy opis takiego baraku podług memoriału, wręconego przez posłów wyżej wymienionych ministrowi spraw wewnętrznych bar. Heindoldowi.

»Obóz barakowy składa się z 16 baraków — czytamy w memoriale — a każdy barak dzieli się na dwie hale, z których każda przeznaczona jest dla 200 osób. W halach niema żadnego przedziału, natomiast dla uzyskania miejsca na ulokowanie 200 osób podzielono ją na trzy piętra. »Pierwsze piętro« to podłoga, na której rozłożone są sienniki, jeden przy drugim, w grupach po 10, jedna grupa przy drugiej, około całej hali. Nad głowami wychodźców, tutaj »mieszkających«, znajduje się w wysokości mniej więcej jednego metra »drugie piętro«, dostępne drabiną, a nad mieszkańcami »drugiego piętra« widzimy »trzecie piętro«. Nikt z szano-

wnych czytelników nie widział jeszcze takiego mieszkania ludzkiego...

Zaczynamy rozmowę z wychodźcami. Są to wyłącznie żydzi i ich rodziny w różnym wieku i z różnych warstw społecznych: żydzi ortodoksyjni, t. zw. »chałatowcy«, postępowi, kupcy, właściciele realności, urzędnicy prywatni, nawet nauczycielki i studenci i typowe postacie »Lumpenproletaryatu«. Wszystko to bezładnie »mieszka« w jednej i tej samej hali, siennik obok siennika, młode kobiety i dziewczęta jednej rodziny obok młodych ludzi innej rodziny, i nie mając żadnego zajęcia, leży dniem i nocą na słomie, od tygodni nieczyszczonej. Środkiem hali, gdzie ustawiony jest długi stół, kręci się kilkadziesiąt dzieci brudnych, na pół nagich i bosych.

»Jakże się Wam powodzi?« — pytamy. Przypuszczając, że długi czas nie mieliśmy odwagi wystąpić z tem pytaniem. Wszak sami mogliśmy sobie dać odpowiedź. Ale biedni ludziska widocznie także nie mieli odwagi zrazu powiedzieć, co ich gniecie. Spostrzegliśmy szyderczy uśmiech na ich twarzach i żadnej nie słyszeliśmy odpowiedzi na nasze pytanie. Tylko jeden lokator barakowy wyrwał się z tłumu, obdarzył obecnego zarządcę baraków p. Krakauera komplementami i zapewnił, że »wszyscy są bardzo zadowoleni«, poczem dodał: »Nic nam nie brakuje.« W drugim i trzecim baraku powtórzyło się dosłownie to samo. Zawsze jeden i ten sam tylko wychwalał stosunki w barakach, aż wreszcie sprowokował opozycję. »Czemu pan zawsze gada? Przecież pan tu nawet nie mieszka« — apostrofowano chwalcę, który powoli się usuwał.

Gdyśmy wyszli z baraków, zbliżyły się do nas poszczególne grupy ze swemi życzeniami i żalami.

»Wracam właśnie z pod Przemyśla,« woła pewien młody człowiek, »otrzymałem krótki urlop z powodu lekkiej rany i przyjechałem tutaj, gdzie zastałem matkę i siostrę młodszą w baraku wspólnym. Proszę w imię moralności o umieszczenie ich w osobnym baraku wyłącznie dla kobiet przeznaczonym.«

Obecny komisarz barakowy, koncypista Engel, przyrzekł spełnić słuszne żądanie.

Zbliżyła się grupa kobiet i po wahaniu zaczęła:

»Proszę panów posłów, my się już od pięciu tygodni nie przebierały. Trudno się przecież rozbierać w hali przepełnionej do połowy mężczyznami. Możebyśmy mogły otrzymać przynajmniej jakiś kącik z firankami, aby od czasu do czasu garderobę zmienić. Spać musimy w sukniach, które nosimy od tygodni.«

Notujemy tę aż nadto uzasadnioną prośbę i przyrzekamy starać się o jej spełnienie. Taką samą odpowiedź musieliśmy dać biedakom, proszącym o odzież, której brak zwłaszcza wobec zimy jest bardzo dotkliwy.

»A jak tam z wiktami?« — zapytujemy.

»Wikt jest dobry, — trochę za mało.«

Rano dostaje każdy wychodźca ¼ litra mleka i wielką porcję chleba, na obiad zupę i chleb a na kolację tylko kawałek chleba. Dzieci otrzymują także wieczorem mleko, a dwa razy w tygodniu dostają wychodźcy na obiad prócz zupy także kawałek mięsa.

Jest to wikt zupełnie niedostateczny i nie odpowiadający wcale tej kwocie, którą rząd wyznaczył na ten cel.

O tem i o kilku innych jeszcze szczegółach pomówimy w następnym artykule. Sz.

Do śląskich bojowników.

Poleciały sokołeta
na chrzest, krwawy chrzest,
wróg ich dobrze popamięta,
w nich dusza chwacka, zawzięta,
w nich duch przodków jest!

Polecieli krzywdy nasze,
nasze krzywdy mścić,
karabiny i pałasze
znaczyć będą drogi lasze,
toczyć zwycięstw nie!

swą zawiesza. Dobrze jest dlatego dla poparcia sprawności żołądka mieć zawsze w domu przeciw chorobom żołądka, zgadze, nieżyłtowi jelit, wzdęciu i innym przeszkodom w trawieniu Feller'a rabarbarowe pigułki z m. »Elsapigulkis«. One pobudzają apetyt, ułatwiają trawienie, uspokajają kurcze, regulują stolec, usuwają odbijanie się,

Zadrżij wrogu, nasz tyranie,
dzis dzień, zemsty dzień,
za ojców krwi strug wylanie
śpieszą wnuki mścić się za nie,
wśród wolności tchnie!

Idźcie w bój, wy śląskie dzieci,
w cny bój, święty bój!
orzeł polski z wami leci,
by świecić w zwątpień zamieci,
by spełnić ślub swój!

Niech zwycięstwa wasze skronie
pstrzy liść, lipy liść...
i radość w sercu zaplonie,
gdy podacie Braciom dłonie,
by w tryumfie iść!

Z wami Matka z Częstochowa,
wyciąga nad wami dłoń,
Ona od nieszczęść zachowa,
otuchę wleją Jej słowa
wśród zapaśnych błon!

Z wami ta Bogarodzica,
z którą w boje przodki szły,
pokrzepi was Jej prawica,
siłę wleją święte lica,
a pierzchnie wróg zły! —

Z Cieszyna i okolicy.

Sekretaryat katolicki w Cieszynie na Starym Targu nr. 4, II. piętro, udziela bezpłatnej porady i pomocy dla rodzin powołanych do służby wojskowej rezerwistów. W Sekretaryacie udziela się nadto porady w sprawach zarobkowych, przemysłowych, podatkowych, gospodarczych i t. p. Z bezpłatnej porady korzystać mogą wszyscy członkowie naszych katolickich polskich Towarzystw.

Odnaczenie. Ks. Adam Gałuszkiewicz, kapelan wojskowy przy p. p. obrony kr. nr. 31., otrzymał krzyż zasługi dla duchownych II. klasy na wstążce czerwono-białej.

Ostrzeżenie. Z powodu rozszerzania fałszywych wiadomości, które mogły wywołać zaniepokojenie u publiczności, zostali w sobotę Franciszek Buchta, urzędnik kolejowy i Stefan Gruber, dozorca telegraficzny, zaaresztowani i odstawieni do tutejszego sądu obwodowego. Ostrzega się stanowczo, że przeciwko każdemu, który stanie się winnym takiego przestępstwa, zarządzi się surowe środki karne, aby w przyszłości uniknąć rozsiewania tego rodzaju fałszywych wiadomości, a szczególnie wiadomości, dotyczących spraw wojskowych.

Ze szpitala Braci Miłosiernych w Cieszynie. (Podziękowanie.) Ranni i chorzy żołnierze tutejszego szpitala Braci Miłosierdzia, powołani wdzięcznością, składają z całym ofiarodawcom najserdeczniejsze dzięki za ich dobrodusze i częste dary. Oby Bóg Wszechmogący sprawił, by nasza dzielna armia pokonała ją najprędzej odwiecznych wrogów, a my ranni, pochodzący z najróżniejszych zakątków naszej rozległej monarchii, wróciwszy szczęśliwie pod swą strzechy rodzinne, mogli często wspominać o szlachetnych sercach obywateli tutejszego miasta. Tak Polacy, jak Niemcy, Czesi i Słowacy, Włosi i Madziarzy, Rumuni i Rusini, rzucając wspólne łoże niedoli, zmuszeni przepędzić nadchodzące święta w dalekiej odległości od rodziny i znajomych, ślemy więc przy tej sposobności przynajmniej Wam, drodzy obywatele miasta i okolicy, życzenia wesołych świąt i szczęśliwego nowego roku.

Pogoda grudniowa. Tegoroczna jesień zakończyła się piękną pogodą grudniową. Po zimnych, mroźnych dniach listopadowych mieliśmy w grudniu kilka dni słonecznych, ciepłych, ciepłota dochodziła do 10 stopni. Zdaje się chwila, że to nie grudzień, ale marzec, zwiastujący już wiosnę. Liczne krzewy ogrodowe popuszczają świeże pączki, wierzy swoje baze, po naszymu »kocianki«, tak jakby na wielkanoc, leszczy-

Głód

jest dokuczliwym, ludzie jednak częściej cierpią wskutek jedzenia, aniżeli z powodu głodu. Organ trawienia wykonywać musi prawie nieustającą uciążliwą pracę i nie dziw przeto, że żołądek wskutek tego nieraz czynność

wymioty, mdłości, wzdęcia i bole żołądka a również miewane bywają chętnie przeciw niepożądanemu otyłości. Z powodu łagodnego ich działania i przyjemnego smaku dają im kobiety i dzieci pierwszeństwo. 6 pudełek »Elsapigulek« wysyła franko za 4 K 40 h aptekarz E. V. Feller, Stubica, Centrale nr. 322 (Kroacya).

my zakwitły, a skromne fiołki w ogrodach również wypuściły swe ładnie pachnące kwiatki; zakwitły także niektóre kwiaty polne. Niezwykła doprawdy, jak na grudzień, pogoda. Ale oto z dniem dzisiejszym zima zaczyna swe panowanie i niebawem jej srogie i nielitościwe mrozy zniweczą zawczesne porywy wiosenne a z tem i nasze wiosenne nadzieje.

Poszukiwania. Karol Czaplík b. Hauser, Bauer in Taxenbach, Pinzgau, Salzburg, uprasza o podanie adresów swoich krewnych, służących w armii, mianowicie Karola Schotta, k. k. Landwehrkanonen-Division nr. 43, Batt. I., Lwów, Stanisława Seremeta, p. p. nr. 57, komp. 16, Tarnów i Tadeusza Głowy, k. u. k. Feldhaubitze-Reg. nr. 11, Lwów. — Michał Szafrański, c. k. wachmistrz żandarmerii, poszukuje żony Teodozyi Szafranowej z Horożanki w Galicyi. Zgłoszenia do Redakcji »Gwiazdki Ciesz.« — Piotr Cichoń, gefreiter, przebywający w kuchni fabrycznej w Ustroniu na Śląsku austr., poszukuje żony Anny Cichoń i trojga dzieci, pochodzących z Lubaczowa w Galicyi. — E. Prokopowicz, Wiedeń, IX., Schubertgasse 17, II/14, prosi o podanie adresu swej żony Heleny Prokopowicz z dziećmi.

Wyrok śmierci. C. k. starostwo w Morawskiej Ostrawie wydało następujące ogłoszenie: Krawiec Eugeniusz Matejka został skazany na śmierć przez powieszenie wyrokiem c. k. sądu wojkowego z Krakowa w Mor. Ostrawie z dnia 8. grudnia 1914 za zbrodnię zaburzenia spokoju publicznego w myśl § 65 a) ust. p., popełnioną przez to, że w pewnej restauracji w Przerowie usiłował podburzyć publicznie i wobec wielu osób przez swe wynurzenia moskalofilskie i antyaustriackie do nienawiści przeciw jednolitości państwowej cesarstwa, następnie z powodu zbrodni obrazy majestatu według § 63 ust. p., popełnionej przez to, że szydził publicznie i przed wielu osobami z uszanowania dla cesarza. JEKsc. Komendant wojskowy zamienił w drodze łaski karę śmierci przez powieszenie na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok wykonano 9. grudnia 1914 o godz. 10. rano na podwórzu sądu w Mor. Ostrawie.

Właściciel domu nie śmie wypowiedzieć z mieszkania najemnika, będącego na wojnie. Najwyższy sąd we Wiedniu rozstrzygnął niedawno ważne pytanie, czy wynajmujący mieszkanie, przebywający obecnie przy wojsku, mogą być wyprowadzeni i wyrzuceni z mieszkania. Właściciel domu Z. wypowiedział według umowy na 8 dni z mieszkania lokatora B., pełniącego obecnie służbę wojskową i żądał, aby w tym celu sąd ustanowił kuratora, któryby tę sprawę za nieobecnego załatwił. Sąd jednak żądania tego nie uwzględnił i umorzył całą sprawę. Również najwyższy trybunał sądowy w Wiedniu odrzucił rekurs właściciela domu, ponieważ będący przy wojsku lokator nie mógł poczynić stosownych kroków względem wypowiedzenia mieszkania. Ustanowienie kuratora nicby w tej sprawie nie zmieniło. Według tego więc rozstrzygnięcia lokatorów, pełniących służbę wojskową, nie można wypowiedzieć z mieszkania.

Na »Internat im. bł. Melchiora Grodzieckiego« złożyli: p. Jan Gałuszka, dyrektor Banku cieszyńskiego kredytowego w Cieszynie 5 K; p. Józef Kempny w Cieszynie, Jerzy Międzybrodzki i Józef Rycko w Sibicy po 2 K; ks. Augustyn Paździora w Dziedzicach z okazji świąt Bożego Narodzenia 3 K; p. Fr. Tomiczek, budowniczy na Bobrku: zamiast życzeń noworocznych 2 K; ks. Józef Londzin w Cieszynie: zamiast życzeń świątecznych i noworocznych 5 K. Wydział »Opieki« uprasza uprzejmie o dalsze dary z okazji świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku. Może zapewnić polską ludność katolicką, że dary te są koniecznie potrzebne, ażeby można było dołać obowiązkowi spłaty odsetek i rat amortyzacyjnych. Wydział prosi tedy o dalsze łaskawe datki.

Na »Gwiazdkę« dla legionistów polskich złożył katolicki Urząd parafialny w Dziedzicach 10 K. W ostatnim numerze błędnie wydrukowano: N. N. w Cieszynie 9 K; ma być: N. N. z Międzyrzecza 6 K.

Z Kojkowic. (Zgon.) W piątek, dnia 18. b. m., umarła tu w 82. roku życia s. p. Zuzanna Koźdoniowa, powszechnie poważana staruszka-wymownica. Zmarła była matką tutejszego gospodarza p. Karola Koźdonia i s. p. inspektora Koźdonia z Bogumina.

Z Mostów przy Jabłonkowie. Dnia 18. b. m. zmarł nagle tutejszy kierownik szkoły, s. p. An-

toni Klus w 34. roku życia. Pogrzeb odbył się w niedzielę przy bardzo licznym udziale publiczności. Niech odpoczywa w pokoju!

Rozmaiutości.

Rezultat wojennej pożyczki w monarchii. Jak stwierdziła Pocztowa Kasa Oszczędności, według dotychczasowych obliczeń, pożyczka wojenna dała w Austrii 2135 milionów koron. Dotąd ze zgłoszonych udziałów wpłacono kwotę 400 milionów 692 tysięcy koron. Pierwsza rata 30%, płatna 4. grudnia, wynosi 471,071.000 kor.

Pełne zadowolenie i uznanie dla komendanta twierdzy Krakowa. Z okazji zakończenia walk pod Krakowem naczelny komendant armii, feldmarszałek arcyks. Fryderyk wysłał do c. i k. Komendy twierdzy w Krakowie telegram, w którym wyraża komendantowi i załodze pełne zadowolenie i uznanie.

Jubileusz czeskiego dziennika. Ołomuniecki »Našinec«, największy organ katolickich Czechów na Morawach, obchodził w tych dniach jubileusz 50-letniego istnienia pisma. Przez długi czas współpracownikiem tego pisma był także b. czeski minister dr. Zacek. W pierwszych dzieśiątkach lat był »Našinec« pismem radykalno-narodowem. Organem chrześcijańsko-socjalnych Czechów stał się dopiero później. Pismo to należy do najwpływowszych dzienników na Morawach.

Zabezpieczenie witraży. Budowniczy Władysław Grabowski z polecenia specjalnego komitetu rozpoczął dzisiaj roboty około zabezpieczenia witraży kościoła N. Maryi Panny na wypadek obłożenia i ostrzeliwania miasta. W kościele N. Maryi Panny zabezpieczone będą witraże tylko w prezbiterium; zewnątrz oszalowano je deskami, wewnątrz zalepiono organtyną. Deski chronią przed naciskiem powietrza, organtyna ma powstrzymać spadnięcie szkła na ziemię w razie pęknięcia. Takie same roboty około zabezpieczenia witraży podjęte będą w katedrze na Wawelu i w kościele Bożego Ciała na Kazimierzu.

Piękna niespodziankę mamy, wracając do domu przeziębieni, z katarrem albo influencją. W razach tych naciera się kark i szyję Fellerą łagodzącym kaszel, usuwającym flegmę, wonnym fluidem z esencji roślin z m. »Elsa-fluida«, aby złemu rychło zapobiedz. 12 flaszek za 6 K franko wysyła aptekarz E. V. Feller, Stubica, Centrale nr. 322 (Kroacya). Tam też można zamówić Fellerą łagodnie działającą i pewnie przeczyszczającą »Elsapigulki«, 6 pudełek za 4 K 40 h franko.

Na »Srebrny Krzyż« złożono w dalszym ciągu w składnicy w sądzie obwodowym w Cieszynie następujące dary: Marya Körner: 1 złoty pierścień; N. N.: 1 złoty pierścień, 2 złote wisiorki, 10 marek i 10 koron; Leon i Gusta Skoczdopole: 1 złoty pierścień, 1 sznur koralu; N. N.: 1 złoty łańcuszek; Herman Eisner: 1 złoty pierścień; Marya Kraliczek: 3 złote pierścienie; Eliza Bukowski: 1 srebrny zegarek, 2 sreb. łańcuszki, 5 okruczków srebra, 3 złote obrączki, 1 złoty pierścień, 1 złotą szpilkę, 1 broszkę z koralu, a 1 złotą, 3 okruczki złota; A. Z.: 1 złotą bransoletkę, 1 sreb. broszkę, 1 złoty pierścień, 1 złoty kolczyk; Lucza Siemienik: 1 sreb. zegarek, 1 złoty pierścień; Gizela Donner: 1 złoty pierścień; Leontyna Skutta: 1 złoty pierścień; Albertyna Skutta: 1 złoty naramiennik; Adolfina Jeżyszek: 1 złoty pierścień; Gertruda Pawelek: 1 złoty pierścień, 9 okruczków złota, 1 złoty kolczyk, 1 K, 1 sreb. łańcuszek, 1 sreb. krzyżyk; Karol Kolař: 2 złote pierścienie; Otylia Fischer: 1 sreb. zegarek, 3 sreb. łańcuszki, 2 złote kolczyki, 4 złote pierścienie; Adolfina Pelucha: 1 ślubny pierścień, 1 złotą sprzączkę, 2 okruczki srebra, 5 K; Karol Gosia i Gabryela Pelucha: 2 złote pierścienie, 1 złoty krzyżyk; Rudolf Fryda: 2 K; N. N.: 1 złoty pierścień; Anna Bayer: 1 złoty łańcuszek ze złotem serduszkami; Marya Bierski: 1 złoty pierścień; Herta Ziffer: 1 sreb. bransoletkę, 1 odłamek srebra; Adolf Kisch: 1 ślubny pierścień, 1 złoty guzik; Emilia Sobik: 1 złoty pierścień, 1 parę złotych kolczyków; Irma Wiltch: 1 zł. pierścień; Eliza Tomiczek: 1 złoty pierścień, 1 srebrny

łańcuszek, 1 złoty kolczyk, 1 odłamek złota; Anna Bieleś: 1 złoty pierścień, 1 złoty łańcuszek; Kolarz: 1 sreb. oprawę; Musialek: 5 złotych pierścieni, 6 złotych guzików, 1 złotą szpilkę, 1 sreb. łańcuszek, 1 sreb. broszkę, 2 sreb. krzyżyki; Józef Ryska: 2 sreb. monety; Anna Piśkorz: 1 złoty pierścień; Franciszka Zegzulka: 2 zł. pierścienie; Agnieszka Śliwa: 1 sreb. monetę; Marya Martinek: 1 sreb. pierścień; Apolonia Bielek: 2 złote krzyżyki, 2 złote kolczyki; dr. Bielek: 10 K; Adelajda Czudek: 1 ślubny pierścień; A. B.: 1 złoty pierścień, 1 złote serduszko, 1 złoty krzyżyk; Julia Wronka: 1 sreb. łańcuszek, 1 sreb. kolczyk; Zofia Kuczera: 1 złoty kolczyk; Matylda i Alica Alberti: 1 złoty medal, 1 złoty pierścień, odłamek złota; Otokar Nesvadba: 2 złote krzyżyki, 1 odłamek złota; Ferdynand Kirchhof: 1 złotą bransoletkę. (C. d. n.)

Ceny targowe w Cieszynie z dnia 19. grudnia 1914. Owies K 11,59, 11,—, 10,50; 100 k głomy K 8,—; siana K 10,50; drzewo K 10,—.

POSZUKIWANIA.

Kto by wiedział o miejscu pobytu Kazimierza Lorena, sanitariusza legionu woschodniego, niech doniesie do Oddziału III. Dyrekcji lwowskiej c. k. kolei państw. w Bernie.

POSZUKIWANIE.

Karolina Dmiedzińska i Leontyna Zagórska ze Lwowa, obecnie Wiedeń, XI., Gratien Marxgasse 7/3, proszą wszystkich pp. oficerów i żołnierzy z batalionu landsturmistów ze Lwowa o podanie jakiegokolwiek wiadomości o ich mężach Leonardzie Dmiedzińskim i Stanisławie Zagórskim, którzy byli zugsführerami.

Istebniańskie masło deserowe,

wyrabiane z mleka suchej paszy ziółek górskich, można dostać w środy i soboty na placu targowym w Cieszynie.

Mleczarnia T. Legierski, Istebna.

Z powodu śmierci ukochanej, nieodżałowanej naszej matki, s. p.

Emy Müllerowej

doznałyśmy, choć obce, nieznanne, tyle serca i dowodów współczucia, że uważamy to za nasz obowiązek, publicznie podziękować serdecznie »Bóg zapłać« — przedewszystkiem Państwu Prochaskom za odstępianie nam mieszkania, za wszelkie starania w czasie choroby matki a potem w sprawie pogrzebu, za niezwykłą wprost życzliwość i dobroć. Niech im to Pan Bóg stokrotnie wynagrodzi! Tak samo dziękujemy Przew. ks. Radey A. Waschitzy za bezinteresowne odprawienie pogrzebu; za udział w smutnym obrzędzie pogrzebowym: Przew. ks. ks. Bazyłskim, c. k. Komendzie Placu Legionów Polskich w Jabłonkowie, Komisaryatowi wojskowemu N. K. N., naszym koleżankom Sanitariuszkom Legionów Polskich i wreszcie wszystkim, co wzięli udział w tak strasznie bolesnym dla nas pogrzebie.

Jabłonków, w grudniu 1914.

Müllerównie.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYŃNIE. Tel. nr. 180.

Debrze wentylowane lokale.
Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilśniowe i oclazyskie, piwo cesarskie.
Bogaty wybór win butelkowych i wysynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarnik.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU — Z PLACĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

wkładki na oszczędność

i płaci od nich

Czeki pocztowe
na bieżąco.

4 1/2 %

Czeki pocztowe
na bieżąco.

od dnia następnego po wpłacie.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Koszt z przesyłką pocztową:	
rocznicze	7 K — h
połrocznicze	3 „ 50 „
kwartalnicze	1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:	
rocznicze	6 K — h
połrocznicze	3 „ — „
kwartalnicze	1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszyńsku: drukarnia „Dzielnictwa“, plac Teatralny 8; księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefana (Głębokie); Rudolf Bielek, kupiec „pod Modrą“; w Moguncji (dworzec): Otto Müller; w Bieleku: Jerzy Sante, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszyńsku, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszyńsku.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerczy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszyńsku, piątek, dnia 25. grudnia 1914.

Nr. 103.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcącą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzkiego“ w Cieszyńsku.

Święto pokoju wśród zawieruchy wszechświatowej.

W uroczystym nastroju świątecznym, podniesionym przecudnym śpiewem rzewnych kołęd godowych i radosnym głosem dzwonów, zasiadaliśmy przez szereg lat do stołu wilińskiego, spożywali na łonie rodziny w szczęściu i spokoju wieczerzę świąteczną, łamali się opłatkiem, spieszyli wśród nocnej ciszy na jutrznię i pasterkę. I z głębi serca, które na tych kilka chwil świętych zapomniało o troskach i trudach codziennych, płynęło pienie betlehemskie: »Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli.«

Tego roku w świętą noc grzmia działa, grzechocą karabiny, świszczą kule, huczą granaty, pękają szrapnele, siejąc spustoszenie, zgubę, śmierć. Miliony ludzi obchodzi ten święty wieczór, uświęcony wiekową tradycją, nie przy stole wigilijnym w ciepłej izdebce, nie w gronie swych drogich, ale pod szczerem niebem, na twardej, mrozem ściętej ziemi, na stole usłanym białym całunem śniegu, na obczyźnie, wśród strasznej, piekielnej muzyki wojennej.

Nie pospieszają w noc świętą w świętem ducha uniesieniu, na jutrznię do przybytków Pańskich, nie będą razem z nami, cośmy pozostali w domu, nucili pastorałek, oni stoją pod bronią, hen daleko od nas, w obcej ziemi, oni leżą w podziemnych dołach z karabinem w ręku od tygodni, patrząc zawsze śmierci oko w oko.

W nocy widzą łunę na niebie, lecz to nie owa łuna betlehemska, zwiastująca światu przyjście na świat Boga-człowieka, Księcia pokoju, zapowiadająca koniec niewoli grzechowej, złości ludzkiej, to krwawa łuna płonących strzech wieśniaczych, pałaców się zagród, wiosek, osad, miast, to purpurowa łuna zabójczych pocisków, wyrzuconych z spiżowych paszczy armat.

I ziemia w święto pokoju na całym niemal świecie splawiona łzami, zbryzgana strumieniami krwi ludzkiej, zasiana trupami, okryta świeżymi mogiłami, najeżona prostymi, drewnianymi krzyżami, zatkniętymi na grobach zmarłych bojowników. W święto pokoju...!

Siadamy w poważnym milczeniu, z poważną myślą w sercu, że łąza w oku do nakrytego białym obrusem stołu godowego. Niema dzisiaj tej szczerzej radości, tego wesołego usposobienia, niema tej swobodnej, miłej pogawędki, tego wzajemnego obdarowywania — smutek, przygnębienie maluje się na twarzy tysięcy, kroci, milionów.

Wszak tu, gdzie zawsze siedział ojciec, głowa rodziny, czuły małżonek, troskliwy żywiciel i opiekun dzieciak nieletnich, dziś miejsce puste, próżne. Niema go, on pod bronią, w dalekich stronach, na północnych zimnych stepach, lub na południowych skalistych, niedostępnych górach od tygodni i miesięcy.

Albo może gdzieś w szpitalu, chory, ranny, dogorywający... może już w zimnej mogile... on może daleko, daleko na lodach i śniegach Sy-

beryi. Zdała od swoich. We wigilię! W święto radości i pokoju!

Tu znów niema brata, krewnego, przyjaciela, który rok rocznie przybywał pod strzechę rodzicielską, by ten święty wieczór, te święta pokoju i szczęścia rodzinnego spędzić na sercu ojca, matki, braci, sióstr, krewnych.

Nikt nie wie, gdzie on; i łąza gorąca i cicha wytryska z żrenicy pozostałych, płynie po zoranych troską i bólem policzkach matki straszonej, ojca-staruszka, przygnębionej rodziny.

Święto pokoju wśród strasznej, niebywałej dotychczas w dziejach zawieruchy wszechświatowej, kiedy to naród powstał przeciwko narodowi, królestwo przeciw królestwu.

A przecież i w tych strasznych czasach, wśród szczeru broni, wśród wrzawy wojennej, w tym ucisku, w tej boleści tryumfuje Dziecię betlehemskie. Uspiona wiara w Boga i wszechmądre i łaskawe rządy Opatrzności, które od czasu do czasu zsyłają lub dopuszczają klęski, karzą i smagają grzeszną ludzkość, staje się żywą i wybucha z siłą żywiołową; głowy hardych niedowiarków chylą się wśród grzmotu paszcz armatnich wśród ponurych błyskawic pocisków działowych przed potęgą Wszechmocnego Boga; tu poznają swą znikomość, maluczkosć, słabość; z hukami grzmotów, z jękiem rannych, z westchnieniami dogorywających miesza się cichy szept gorącej modlitwy, serdecznej prośby, głęsnego wołania do tego Boga, którego znać, czcić, wielbić, słuchać nie chcieli, a którego potęgę widzą i czują teraz wśród gradu kul i pocisków śmiercionośnych.

W sercach wierzących chrześcijan-katolików rodzi się nadzieja, że niebawem po oczyszczeniu ludzkości ogniem i krwią zabłyśnie dzionek zbawienia, promyk trwałego pokoju, pokoju prawdziwie betlehemskiego, Bożego.

W zanadru tysięcy, milionów zaczyna płonąć niebywała, nieznana dotychczas, bohaterska miłość bliźniego; dusze tych bohaterów, którzy legli na polu chwały, nie są zapomniane; codzień wznoszą się za nie gorące modły do Pana, tych, którzy w ciężkim boju odnieśli rany, otacza ta miłość, czuła troska, pielęgnuje, wspiera, cieszy, podnosi, lecz, bezinteresownie, szczerze, serdecznie. Czy się w tych tysiącach szpitali, w całej monarchii, gdzie złożono tych bohaterów, rannych, cierpiących, chorych nie urzeczywistnia codzień, co moment przez kilka miesięcy program betlehemi Nowonarodzonego Zbawiciela?

Miłość przynosi Dziecię betlehemskie na świat, miłość głosi nie usty, lecz przykładem, wyniszczeniem, ofiarą, życiem, i tej miłości żąda od wyznawców swoich. I miłość chrześcijańska, ofiarna, pełna poświęcenia, krząta się koło tych żołnierzy rannych, nie pyta o ich narodowość, o stan, o pochodzenie, w każdym z nich widzi syna, brata w Chrystusie i wszystkim chce i stara się być wszystkim; chce zastąpić czułą matkę, troskliwą żonę, kochającą siostrę. Więc goi rany ciała, goi rany duszy, goi rany wojny.

Czy to nie tryumf głównego i pierwszego przykazania Jezusa-Zbawiciela, przykazania miłości, czy to nie urzeczywistnienie w tysiącach

i milionach obojętnych i lodowatych serc programu betlehemskiego: »Chwała Bogu, pokój ludziom«?

Smutek nas ogarnia, że tegoroczne święto pokoju obchodzić musimy wśród zawieruchy wszechświatowej, boleści i niepokój, że do niedawna dochodził aż do granic naszej śląskiej ziemi głuchy huk baterji, ale równocześnie napęnia nas otucha, nadzieja, wiara i miłość wstępuje do zbolętego serca. Pamiętamy przy stole wilińskim o naszych drogich, którzy zdała od nas walczyć, pamiętamy w cichej modlitwie przy pasterce o naszych bohaterach żywych i poległych, pamiętaliśmy i pamiętamy o braciach cierpiących w datkach godowych, węzeł »obcowania świętych« bardziej, ściślej i mocniej nas wszystkich połączył. Święto pokoju przyniosło nam i w tym roku łez boleści i krwi tryumf Chrystusa i Jego miłości; oby nam niedługo przyniosło zupełny tryumf zwycięstwa i trwałego, długiego pokoju po strasznej, krwawej zawierusze!

Właściwe przyczyny wojny obecnej.

Zaznajomiłszy już czytelników z treścią najnowszej encykliki Ojca św. Benedykta XV., dziś podajemy pierwszą jej część w tłumaczeniu:

»Kiedy się tak ze szczytu godności apostołskiej przypatrujemy biegowi wypadków na świecie, zauważamy pożałowania godny stan społeczeństwa ludzkiego i doznajemy prawdziwie wielkiej boleści. Bo jakże nie ma się krajać serce nam, Ojcu wszystkich ludzi, wobec widoku, jakie Europa, a z nią cały świat przedstawia, wobec tragedji najstraszliwszej, najsmutniejszej może w biegu czasów? Zaprawdę, mogłoby się zdawać, że owe czasy nadeszły, o których Chrystus przepowiedział: »Bo usłyszycie wojny i wieści o wojnach... Albowiem powstanie naród przeciw narodowi i królestwo przeciw królestwu.« (Mat. 24; 6, 7). Straszne widmo wojny rozpanoszyło się wszędzie, tak że żadna prawie inna myśl nie zajmuje umysłów ludzkich. Wielkie, w kwiecie rozwoju będące narody, są tam na placach bitew. Wobec tego, że są uzbrojone w najstraszniejsze środki, które postępową sztuka wojenna wynalazła, czyż może być dziwnem, że wynikiem ich starć są najokropniejsze rzezie? Nie widać końca gruzom i spustoszeniom, codzień spływa ziemia nową krwią, pokrywa się zabitymi i rannymi. Czyż nie należałoby wątpić w to, że te ludy, które teraz z bronią w ręku stoją w wrogich szeregach, pochodzą od jednego praojca, że mają tę samą naturę i są częścią jednego społeczeństwa ludzkiego? Któżby w nich mógł poznać braci, synów jednego Ojca, który jest w niebiesiech? A oto, gdy z obu stron walczą niezliczone wojska, ludność w kraju jęczy wśród smutnych następstw wojny — boleści i nędzy, jęczą całe rodziny i pojedyncze osoby. Z dnia na dzień zwiększa się liczba wdów i sierot. Wskutek przerwania komunikacji panuje zastój w handlu, pola leżą nieobrobione, sztuki i nauka zaniedbane, bogaci w ciągłej obawie, ubodzy opuszczeni, wszyscy w smutku.

Prośba do panujących, aby zawarli pokój.

Przejęci wielkością tej klęski, zaklinamy panujących, aby przyspieszyli tę chwilę, w której ich ludy będą mogły znów zażywać nieodwołalnych dobrodziejstw pokoju — pomni tego morza wylanej krwi i łez. Oby dał Bóg miłościwy, żeby tak samo, jak przy przyjściu na świat Boskiego Zbawiciela, i teraz zabrzmiał głos aniołów i oznajmił pokój na ziemi ludziom dobrej woli, — (Łuk. 2, 14) teraz, kiedy nowy zastępca Boga na ziemi obejmuje rządy. Niechże, prosimy, tym słowom użyć posłuchu ci, w których ręku leżą losy ludów, a z pewnością znajdą się wyjścia, inne sposoby, aby zadosyćuczynić pogwałconym prawom. Tych sposobów niech się chwycą z czystym sumieniem i dobrą wolą, a niech złożą morderczą broń. Nie nasz w tem interes, że się w te słowa odzywamy, lecz powodujemy się miłością ku nim samym i ku wszystkim narodom. Niechże tedy nie dopuszczą, by nasz przyjacielski i ojcowski głos pozostał bez echa.

Prawdziwa przyczyna wojny światowej: walka ducha.

Ale nie tylko ta krwawa wojna dręczy ludzi i napełnia naszą duszę gorzką troską. Jeszcze inna walka sroży się, walka, która się wżera w wnętrze dzisiejszego społeczeństwa, która przeraża prawych, bo rozbija w gruzy społeczeństwa i rozbijać będzie, — co więcej wojna, w której trzeba upatrywać prawdziwy powód toczących się nadzwyczaj smutnych zapasów. Odkąd zaprzestano przestrzegać praw i metod chrześcijańskiej mądrości, które już same ręką za stałość i pewność urzędów, dążących do utrzymania ładu w państwach — odtąd też z konieczności zaczęły się państwa chwiać w posadach, a skutkiem tego jest ta wieczna zmiana w poglądach na świat i w obyczajach. To też, jeśli Bóg prędko nie pomoże, runie chyba cały gmach społeczny.

Braki i spustoszenia, jakie dostrzegamy, są: brak wzajemnej miłości między ludźmi, pogarda dla wszelkiej władzy, niesprawiedliwość w stosunkach między pojedynczymi klasami społeczeństwa, podnoszenie dobrobytu materialnego do jedynego celu ludzi (jakby nie było innych, większych dóbr, do którychby należało dążyć). To są według naszego mniemania cztery czynniki i powody tych zmagających się, które światu tak ciężko dały się odczuć. Jeżeli więc mamy rzeczywiście zamiar usunięcia wszelkich starć i doprowadzenia społeczeństwa do porządku, musimy się gorliwie o to starać, aby tym spustoszeniom tamę położyć. Środkiem zaś do tego wiążącym jest: zapewnienie dawnego znaczenia prawdom chrześcijaństwa.

Obowiązek miłości bliźniego, a jej brak w naszych czasach.

Jezus Chrystus, który tylko po to zstąpił z nieba, aby między ludźmi na nowo założyć państwo pokoju, zburzone przez szatana — chciał, żeby fundamentem było nie co innego, jak braterska miłość. Stąd tak często powtarza: »Przykazanie nowe daję wam, abyście się społem miłowali« (Jan 13, 34), dalej: »To jest przykazanie moje, abyście się społecznie miłowali« (Jan 15, 12); albo: »To wam przykazuję, abyście się społecznie miłowali« (Jan 15, 17) — tak, jakby Jego posłannictwo i zadanie ograniczało się do troski o to, żeby się ludzie miłowali. A jakich przekonujących dowodów nie używa On, żeby nas do tej miłości doprowadzić! — »Albowiem jeden jest Ojciec wasz, który jest w niebiesiach« (Mat. 23, 9). Wszystkim, bez względu na różnicę narodowości, języków i interesów — wszystkim wkłada na wargi tę samą modlitwę: »Ojcze nasz, któryś jest w niebiesiach« (Mat. 6, 9). On nas też zapewnia, że ten Ojciec niebieski żadnych różnic nie robi przy rozdzielaniu swych dobrodziejstw, nie bierze względu nawet na mniej lub więcej zasłużonych, On, »który każe wschodzić słońcu nad dobrymi i złymi, a deszcz spuszcza na sprawiedliwych i niesprawiedliwych«. Oświadcza Zbawiciel, że my wszyscy braćmi jesteśmy: »A wy wszyscy jesteście braćmi« (Mat. 23, 8), a nawet, żeśmy braćmi Jego samego: »Żeby On był pierworodnym między wielu braćmi« (Rzym. 8, 29). — A co się przedewszystkiem przyczynia do tego, żebyśmy miłością braterską zapalali nawet do tych, którymi nasze wrodzone poczucie naszej wyższości pogardza, to to, że się P. Jezus stawia na równi nawet z najmniejszym między ludźmi i chce, żebyśmy w tym biedaku uznawali godność Jego samego: »Zaprawdę powiadam wam, coście uczynili jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili« (Mat. 25, 40). Co więcej: Kiedy miał ziemie opuścić, prosił Ojca, ażeby wszyscy, którzy weń wierzą, w miłości zespoleni, »jedno byli, jak Ty, Ojcze, we mnie, a ja w Tobie« (Jan 17, 21). A wkońcu przybity do krzyża, przelewa swoją swą krew dla nas, abyśmy niejako przekształceni w jedno ciało wzajemnie się miłowali ową silną miłością, którą okazuje jeden członek ciała drugiemu. Dzisiaj niestety postępują ludzie względem siebie inaczej. Nigdy jeszcze tak podniosłe nie mówiono o braterstwie między ludźmi; dzisiaj nawet twierdzą, że to gorliwe braterstwo jest jedną z najcenniejszych zdobyczy nowoczesnej cywilizacji — zapominając o słowach Pisma św. i o całej działalności Chrystusa i Jego Kościoła. A jednak nigdy tak jak w dzisiejszych czasach nie deptano braterskich uczuć, jak w dzisiejszych czasach. Nienawiść zaś posunęła się do ostatecznych granic, więcej niż poli-

tyczne granice dzieli ludzi zapalczywy gniew. W obrębie jednego narodu, w obrębie jednego miasta zwalczają się nienawistnie pojedyncze klasy obywatelstwa, a u jednostek stała się samowola najwyższemu prawem, według którego wszystko inne się kierować musi. Oto — jak konieczną to rzeczą, dążyć wszelkimi siłami do tego, aby znów przywrócić miłości chrześcijańskiej panowanie wśród ludzi. To będzie zawsze naszym celem, to będzie zadaniem naszego pontyfikatu. Niech to będzie i waszem dążeniem — do tego was wzywamy. Bez przestanku wpajamy w umysły ludzkie i wprowadzamy w czyn słowa św. apostoła Jana: »abyśmy jeden drugiego miłowali« (I. Jan 3, 23). Nie ulega wątpliwości, że tak liczne dobroczynne urządzenia naszych czasów są piękne i polecenia godne, ale tylko wtedy przyniosą one rzeczywisty pożytek, jeżeli w jakibądź sposób się przyczynią do wzmożenia w sercach miłości ku Bogu i ludziom, w przeciwnym wypadku są bez wartości, bo: »Kto nie miłuje, trwa w śmierci« (I. Jan III, 14). (C. d. n.)

Wigilia Bożego Narodzenia.

Wieczór wigilii... samo wspomnienie dnia tego przywodzi na usta uśmiech, uśmiech szczęścia i radości, pełen błędnego oczekiwania Zbawcy i Odkupiciela naszego. W ów dzień wszędzie widać radosne twarze, błogi uśmiech jakiejś niewysłowionej radości na ustach spoczywa, niby ta pierwsza odznaka, z jaką radością przyjmujemy małego Jezusa — na nizinach ziemskich.

Lecz dziś... gdzież ta radość? gdzież ta wesołość? Przecież ten sam Jezus przychodzi do nas, co przed rokiem! A tu... jakaś poważna cisza zalega wszędzie!... Cisza, jakiej nikt w ów dzień nie znał od dawna; ulice puste, żadnych przechodniów — jakiś smutek wieje ze wszystkich stron! Czemuż to dzisiaj nie widać radosnych, uśmiechniętych twarzy? Przecież Zbawiciel przychodzi do nas! Czyż nie powinna dzisiaj panować radość w naszych sercach? Czyż tak w smutku godzi się Zbawcę świata przyjmować?

Przebacz, o Jezule przebacz, iż krwawo boją nasze serca w ten tak wielki dzień, w którym ma w nich panować największa radość!

Ach! bo smutny dzisiaj dzień wigilii; tu i ówdzie tylko płoną światełka na przyozdobionej choince, lecz i one jakieś zamglone — jakby łzami zasłane; i to drzewko zdaje się odczuwać tę boleść ludzką w tym ciężkim czasie!

Tam matka ze łzami w oku przystraja kolację wigilijną dla swych maleńkich pociech; lecz wszystko odbywa się cichutko, bez znaków wesołości... jakiś smutek i te małe dziecięcy przygniały! Już i wszystko gotowe... pierwsza już

Boże Narodzenie pod Częstochową ongi a dziś.

Było to w roku 1655.

Potężna Polska leży u stóp zdobywcy szwedzkiego króla Karola Gustawa. Bez oporu przeszła na stronę najeźdźcy Wielkopolska, Mazowsze z Warszawą, na Litwie zdradza Radziwiłł, Kraków poddaje się pod naporem oblężających, cała Polska zawojowana, — niema nawet schroniska dla swego króla Jana Kazimierza, który musi uciekać na Śląsk...

Bronią się jeszcze Prusy, tu i ówdzie oddziały patriotycznej szlachty, kilka twierdz — na reszcie kraju położył ciężką nogę dumny Szwed. Powodzenie wprawia go w szal; rabuje, morduje, niszczy, nie krępuje się dawnymi przyrzeczeniami, depce opornych, znieważa największe świętości... nie zatrzymywany przez nikogo w swych zapędach.

Śmiech na ustach najeźdźców wywołuje wiadomość, że klasztor Paulinów na Jasnej Górze zamierza się bronić przeciw nawale wrogów! Gród o 12 działach, twierdza jedna z najmniejszych w Polsce, coż to w porównaniu ze zdobywanymi w Niemczech przez te same wojska fortecami? Kilkadziesiąt mnichów, kilkaset szlachty, nieco chłopstwa śmiało by stawiać opór chmarom wyćwiczonego, zawodowego żołdactwa?

A przecie tak jest! Dnia 8. listopada 1655 r. zjawiają się pierwsze wojska szwedzkie pod Częstochową, podają warunki, żeby się klasztor poddał; z wałów nadchodzi odpowiedź przez pa-

szcze armat: Rozpoczyna się regularne oblężenie, Szwedom nadchodzą posiłki w ludziach, — 9000 — działach, sławny Müller kieruje oblężeniem, dobywa ostatnich wysiłków, ale bez widocznego skutku. Działają murów ani kościołowi nie szkodzą. Sprawdza więc górników z Olkusza, każe wiercić nory i ganki u stóp wzgórza Jasnogórskiego, aby »wysadzić w powietrze ten bezczelny kurnik« z mnichami. — I ten środek zawodzi: ziemia zmarzła utrudnia kopanie, granitowa skała, na którą natrafiają, uniemożliwia wprost wszelkie prace. Müller używa podstępów, grozi, sroży się — Jasna Góra się nie poddaje!

Coż ją czyni tak niezwyciężoną? Przecie siły obrońców tak słabe, fortyfikacje niedoskonałe, wojsko niewyćwiczone... A do tego patrz: podczas gdy trzeba najwięcej sił na okopach, kiedy szturm nieprzyjaciół najzaciętsze, kiedy każda ręka do boju niezbędna... w tej chwili większa część obrońców pokazuje się na wałach w procesji z Przenajświętszym Sakramentem i zamiast szabel trzymają w ręku chorągwie, zamiast krucifiretrony, zamiast srogich pocisków baldachim i krzyże, zamiast wrzawy wojennej i okrzyków, zachęających do walki, pieśń błagalna... Poważnie sunie ten orszak wśród gradu kul nieprzyjacielskich, a w którą stronę ksiądz z monstrancją się zwróci, tam zniżają się głowy pobożnych obrońców, oddających cześć Bogu eucharystycznemu. Dzwony grają uroczysto, oddają razem z ludźmi cześć swemu Bogu — a opodal działa grzmia i sieją zniszczenie po przeciwnych stronach walczących...

Oblężenie przeciąga się całe tygodnie... Straty i wyczerpanie sił z jednej i drugiej strony wielkie, a tu zdobycie marnego klasztoru zaczyna się Müllerowi coraz bardziej przedstawiać jako dzieło niewykonalne.

— Jakto? rzuciliśmy na ów »kurnik« tyle żelaza i ognia, że niejedna potężna twierdza z popiołem i dymem jużby uleciała, a oni sobie wygrywają radośnie? Co to jest?

Żołnierze szwedzcy szeptali między sobą:

— Czary!

— Kule się tamtych ścian nie imają. Z dachów granaty staczają się, jakobyś bochenkami rzucał. Czary! czary! — Nic nas tu dobrego nie spotka.

Müller postanowił jednak Jasną Górę zdobyć, jeżeli nie z potrzeby, to choć dla sławy swej. Używał wszelkich wypróbowanych środków. — Żadnego skutku nie widać...

Zbliża się Boże Narodzenie. W klasztorze odpowiadają uroczysto wielkie święto. Załoga zmęczona krzepi swe siły na wspomnienie złobka betleemskiego, zapala się nową miłością i ufnością do Tego, który ją dotychczas w tak widoczny sposób, cudownie wspomagał. W obozie Szwedów budzą echa pasterki smutne wspomnienia z czasów przeszłych, rodzinnych, szerzą tam zniechęcenie do dalszej walki... dźwięki pobożnych pieśni umacniają żołdaków w przekonaniu, że przeciw tej obronie, gdzie sam Bóg wodzi, a Polacy Jego sługami, nic żadna siła nie przemoże...

Drugie święto godowe było ostatnim dniem pobytu Szwedów pod Jasną Górą. Müller sam

gwiazdka na niebie się ukazała... czas do stołu! Milcząco przybliżają się dzieci — jakoś nieśmiało jedno na drugie spogląda! Matka wznosi wzrok ku niebu i cicha modlitwa płynie z jej ust przed tron Najwyższego. Działwa idzie za jej przykładem. Robią znak krzyża, zasiadają i spoglądają na rękę matki, skoro się podniesie, żeby dać znak do spożywania, lecz ręka ta zwiśla i nie może się podnieść. — A oczy? Te oczy, które kiedyś wesoło zapraszały swoich ulubieńców do przysmaków wigilijnych, dziś z tęsknym wzrokiem wryły się w zamknięte drzwi, jakoby czegoś oczekiwały, jakoby oczekiwały ich otwarcia — lecz nikt nie przychodzi... wszędzie cisza! Wiatr tylko niekiedy północny zawieje silniej... a potem znów cisza.

Tam właśnie pod choinką, obok matki, miejsce opróżnione... i ono zdaje się czeka na kogoś, który tam zawsze zasiadał, lecz on nie przychodzi...

Z boleśnie ściśniętych ust matki dobyło się słowo cichutkie, smutkiem tchnące: »Jedźcie, dzieci!« Sama podnosi łyżkę do ust, a gruba łza stoczyła się z lica bladego... Zaczęła się kłacya, ze łzą matki przetykana.

Już i ostatnie danie się skończyło; teraz podnoszą się serdeczne dzięki do Boga za dar otrzymany — gorąca modlitwa wznosi się tam do góry...

Dzieci odstepują od stołu i zbliżają się do choinki — tej jedynej drogiej pociechy. Zaczyna się śpiewanie kolęd... lecz jakoś cichutko, posępnie, wydobywa się ten głosik z ich młodziuchnej piersi.

A matka? Jak posąg marmurowy stoi... patrzy na swoją gromadkę... chce im wtórować... lecz jakoś nie może się wydobyć głos z jej piersi... ten sam głos, który jeszcze przed rokiem tak dzwicznie brzmiał... dziś zamarł w niej... chce choć jedno słowo powitania wydobyć dla Zbawiciela, lecz jakaś boleść przyryka usta na nowo!

Stoi tak i patrzy; lecz wzrok jej jest martwym, nieczułym na to, co się wokoło niej dzieje; nie widzi rozpromienionych śpiewem twarzy swych dzieci; nie słyszy ich śpiewu, bo wzrok jej daleko, daleko stąd spoczął; duch jej uleciał stąd w dal i tam szuka czegoś... i zdaje się widzi, gdyż bolesny uśmiech okolił jej usta.

Widzi, jak w ponurem, białą szatą odzianem polu... tam jej pociecha... tam całe jej marzenie! Widzi kochanego ojca i męża, jak z przysuniętą do oczu ręką patrzy gdzieś w dal, chcą przebić te ciemności, czy z nich nie zbliża się krok śmiertelnego wroga... wroga narodu... wroga ojczyzny... Nic podejrzanego... wszędzie cichutko... przeciera przeto ręką czoło i inne myśli zaczynają przychodzić: boleść przemknęła się po ustach i ciężkie westchnienie dobyło się z piersi.

Dziś wigilia Bożego Narodzenia... tam w domu u niego teraz wesoło — zdaje mu się, iż sły-

szy echa kolęd, śpiewanych przez swe dzieci... tam je zostawił! tam zostawił smutną, kochaną żonę... odszedł, gdzie go powołał obowiązek i miłość ojczyzny!

Tam jego kochani przy wigilijnym stoliku sami... opuszczeni...

A ojciec ich... wśród śniegu i śloty... wspomina ich... a tu śmierć czyha ze wszystkich stron!

W domu u niego śpiewają, witając Zbawcę świata, i zanoszą modły do niego w tem utraconiu. Chce i on zaśpiewać temu maleńkiemu Jezusowi, chce i on to Boskie Dziecię prosić o pomoc i siłę w boju... Cicho wyszły z ust słowa: »Bóg się rodzi...« Lecz więcej głosu nie może dobyć, gdyż łyzy rześiste zaczęły spływać po liściach... zapłakał... a z zaciśniętych ust żołnierza wyszły inne smutne, proszące słowa: »Święty Boże, święty mocny, zmiłuj się nad nami!«

A mały aniołek zleciał z nieba... spuścił się do stóp żołnierza... zbierał te łyzy niby najcenniejsze dyamenty... i zaniósł je maleńkiemu Jezusowi... jako podarunek polskiego bohatera, walczącego za wiarę swych przodków, za ukochaną ojczyznę! Cześć ci, żołnierzu polski, piękną, podniosłą, świętą obchodzisz wilię!

Zofia Banowa.

Do galicyjskiego nauczycielstwa.

Zbliżają się dni uroczyste, mające w społeczeństwie, w życiu rodzinnym zwłaszcza osobliwe znaczenie. Nadchodzi wielkie święto Chrześcijaństwa, upamiętniające zstąpienie Zbawienia świata na ziemię a niebawem nowa cyfra, znacząca bieg czasu, zastąpi tę, która tak krwawo wryła się w dzieje ludzkości.

Boże Narodzenie i Nowy Rok to dni, w których rodziny się skupiają, ogrzane ciepłem rodzicielskiej i braterskiej miłości, a ich członkowie wymieniają serdeczne życzenia szczęścia i powodzenia.

W jakże ciężkim smutku i przygnębieniu obchodzić będzie przeważnie te święta nasza wielka nauczycielska rodzina! Drobną jej częścią zaledwie na szczupłym obszarze wolnego od najazdu kraju cieszy się jeszcze swobodą domowego ogniska. Reszta bądź od nas oddziela, niewiadomo, czy, gdzie i jak żyje, bądź wyparta grozą wojenną, tuła się w rozsypce po dalekich stronach, w tęsknocie za straconym domem i mieniem a niepokoju, co jutro przyniesie, rozdzielona nieraz od najbliższych i życia ich niepewna. Inni — a tych mnogie szeregi — na polu chwwały po bohatersku nastawiają pierś za ojczyznę.

Ku tym wielotysięcznym rzeszom nauczycielstwa naszego, których święta zastają tak ciężkim nawiedzionych losem, zwraca się myśl

rzewna, serdeczna, ku nim biegnie z gorącym współczuciem i błogosławieństwem.

W pierwszym okresie rozproszenia cała opiekuńcza działalność krajowej Władzy szkolnej była pochłonięta troską o materialne dobro tułaczy, miała na celu ocalenie od nędzy nauczycielstwa naszego, w najszybszej oczywiście mierze tych najliczniejszych, którym ledwie zaświtała była pomysłna dola dzięki szczodrej ofierze ostatniego Sejmu, która im przyniosła znakomitą poprawę bytu.

Za chętną zgodą Wydziału krajowego dało się też przyspieszoną i zwiększoną wypłatą poborów ułatwić wędrującym rodzinom (zaspokojenie najpilniejszych potrzeb i niejaki ustalenie w czasowych siedzibach a pomoc władz naczelnych w państwie umożliwiła obdarzenie nadto tułaczy doraźnymi zasiłkami).

Świętym obowiązkiem Rady szkolnej kraj. było dołożyć najskwapliwszych starań, by zadaniu tą klęską na nią nałożonemu wśród zaiste olbrzymich trudności sprostać a mimo nieuchronnych niestety zwłok i usterek w tym względzie liczne głosy tak pojedyncze jak i zbiorowe oddały władzy miłe świadectwo, że ten obowiązek usiłowała spełnić sumiennie i ze szczerem sercem.

Teraz po ustąpieniu owej pierwszej piekającej troski dalsza nie mniej żywa i serdeczna ogarnia dobro duchowe drogie wychodźców a nadto obejmuje wielokroć liczniejsze tłumy tułaczego drobiazgu działwy szkolnej i starszej młodzieży, które od nich wyglądają dobrodziejstwa nauki i wychowania.

Tą troską wiedzioną Rada szkolna krajowa podjęła już usilne zabiegi, aby nauczycielstwo rozsiadane po rozległych dzielnicach monarchii powołać do pieczy i pracy oświatowej nad działwą naszą w tych samych miejscach osiadła, jak nie mniej i nad dojrzałszymi, pozbawionymi nauki, aby je pobudzić również do pracy nad sobą, nad własnym wykształceniem ogólnym i zawodowym wyrobieniem, które z tej ciężkiej próby może i powinno dla samych wychowawców i dla społeczeństwa naszego uzyskać niejedną cenną zdobycz, wynieść trwałe pożytki dla kraju, jego kultury i przyszłego dobrobytu.

Z życzliwym poparciem naczelnych władz państwa i krajów oraz przychylnych miejscowych czynników działanie to wejdzie zapewne rychło na odpowiednie, do celu wiodące tory.

Do was więc, kochani i szanowni pracownicy na polu wychowania publicznego, zwrócić się wypada w tej smutnej dobie świątecznej niniejszego roku z gorącym wezwaniem i prośbą, abyście tę powinność zrozumiele chcieli i jej spełnienia jąć się po obywatelsku i z zapałem, powodując się radą wybitnych pedagogów, których rzeczą będzie pod opieką władz właściwych temu działaniu wytknąć stosowną drogę. Wszela-

zniechęcony z radością przyjął wyższy rozkaz udania się do Prus, rozkaz, który Opatrzność w sam raz zesała, bo siły obleganych już były na wyczerpaniu.

Uwolnienie Jasnej Góry od Szwedów było hasłem do zrzucenia jarzma najezdców z całej Polski, a w krótkim czasie ni śladu z wrogów w kraju nie było.

I dziś Częstochowa ze sławnym klasztorem i cudownym obrazem stoi w obrębie pola walki. Dawne swe wojenne znaczenie straciła, świeci nam jednak nadal przykładem i poucza, jak sobie radzić z wrogiem.

I dziś cała Polska w poździe wojny. Wojna ryje swe imię w ziemie kopytami koni, granatami, kulami armatnimi, ona szarpie nasze serca do krwi sępiem swym szponem wspomnienia o krownych; wojna przypomina się każdemu czarnymi marami drożyny, głodu i chorób... Cóż my biedni pocniemy? Wrogów miliony, nas garstka, oni niszczą i rabują, my tracimy nieocenione skarby kultury, oni coraz bogatsi, my coraz ubożsi! Wytrwamy?...

— Będziem się bronić jeszcze tydzień, dwa, trzy — myśleli sobie niektórzy ze szlachty i zakonników — ale co dalej, jaki koniec tych usiłowań?

Cóż ratuje obrońców częstochowskich od zupełnego zwątpienia? Oto, słowa ks. Augustyna Kordeckiego:

— Bracia moi! Nie śpię i ja, gdy wy nie śpicie, modlę się, gdy wy Patronki naszej o ratunek błagacie. Znużenie, trud, słabość czepiają się tak

samo kości moich, jak waszych, dlaczegóż ja wierzę, a wy już zdajecie się wątpić? Wejdźcie w siebie, czy zaślepione ziemską potęgą oczy wasze nie widzą już większej siły od ziemskiej? Czyli nie mniemacie, że żadna obrona już nie wystarczy, żadna ręka tamtej przemocy nie zmoże? Jeśli tak jest, bracia moi, to grzeszne wasze myśli i bluźnierstwa przeciw miłosierdziu Bożemu, przeciw wszechmocy Pana naszego, przeciw potędze tej Patronki, której sługami się mianujecie. Kto z was będzie śmiał rzec, że ta Najświętsza Królowa nie potrafi nas zasłonić i zwycięstwo nam zesać? Więc prosimy Jej, błagajmy dniem i nocą, póki naszym wytrwaniem, naszą pokorą, naszymi łzami, ofiarowaniem ciała i zdrowia naszego nie zmiękczymy Jej serca, nie przebłagamy za dawne grzechy nasze!

Wiara Kordeckiego udzieliła się obrońcom Częstochowy. Pomoc Boża nadeszła prędzej niż można było przewidzieć: Święta Bożego Narodzenia przyniosła wraz z pamiętką Dzieciątka i upragniony koniec oblężenia...

Czem się różnią czasy dzisiejsze od ówczesnych?

Przemoc po stronie wroga, Polaka pustoszone jeszcze gorzej niż za najazdu szwedzkiego, w naszym wojsku pewność zwycięstwa jak u obrońców Częstochowy, bo za nami sprawiedliwość... jednego tylko nam nie dostaje, tej wiary silnej w pomoc Boga, w skuteczność wstawienia Orędowniczki naszej, Maryi — brak nam tego ogromu ufności, poddania się Bogu, którem zwyciężyli obrońcy Częstochowy.

Częstochowa ostała się dzięki opoce, na której była zbudowana, dzięki niezmordowanej obronie i dzięki orędziu pobożnej załogi. Tego i nam trzeba: Niezmordowanej pracy, gorliwej modlitwy — z gruntem, z których te dwie cnoty wyrastać muszą: silna, niezłomna wiara.

»Los odmienny, Bóg niezmienny« — powiedział Starowolski w Krakowie do Karola Gustawa. Pamiętajmy o tem! Gonisz za szczęściem ziemskim, chępcisz się niem — może jutro już pograży cię odmienna fortuna w kałuży nieczęścia. Zyskasz raz Boga i obatołasz przy nim, bądź pewnym, że cię nie opuści. A Boga zyskujemy przede wszystkim mocną wiarą, nadzieją, ufnością i miłością.

Ale może ty za słaby, niegodny do dokonywania tak wielkich dzieł na wzór obrońców Jasnej Góry? Czem była Jasna Góra wobec całej Polski, zalanej wrogiem? Kroplą w morzu, a przecież morze to ocalało dzięki tej kropli!

A więc do dzieła!

Bierzmy wzór z srebrnowłosego Ojca Kordeckiego; pełni wiary w wszechmoc Bożą wołajmy z nim z głębi serca: »Maryo! Matko Boga jedynego! Spraw, aby nieprzyjacieli oddalił się ze wstydem i próżnym gniewem w duszy.«

A czy śmielibyśmy wątpić, że Bóg niezmienny nie może nam sprawić takiej samej niespodzianki z okazji obecnych świąt, jakiej doznał szlachetni obrońcy Jasnej Góry w okresie świąt Bożego Narodzenia?

ko wezwanie to ma cel jeszcze inny a bardzo doniosły. Oto ma wam uprzytomnić ciężący na was ogólny obowiązek narodowy i społeczny, byście w tych dalekich obcych stronach, w które was rzucił los wrogi, zbożnym życiem i gorliwą pracą dobrze pod każdym względem przedstawiali naród i kraj, który was wydał, byście chlubne składali świadectwo Waszemu w nim wybitnemu i zacnemu posłannictwu, byście godnie i poważnym zachowaniem się stwierdzali przed światem, że jesteście na wyżynie dostojnego zadania, które wam poruczono.

Piękną odezwa, niedawno ogłoszona w jednym z dzienników, upomina wszystkich naszych wychodźców, by pamiętali, że na nich zwrócone są oczy społeczeństwa, wśród którego przebywają i że winni dać mu jak najkorzystniejszą wyobrażenie o społeczeństwie swoim. Wskazówki Rady szkolnej krajowej do przewodników podjętej próby organizacji zakrajowego szkolnictwa wyszczególniają kierunki i sposoby działania, aby nauczanie i wychowanie naszej młodzieży zapewnić, Waszą pracą nad nią i nad sobą pokierować, a zarazem zwrócić ją do udziału we wszelkich robotach obywatelskich, państwowych, samarytańskich, jakich się domaga wielka teraźniejsza doba, do jakich dla dzielnego nauczyciela wszędzie znajdzie się sposobność.

Wasza władza nie wątpi, kochani Przyjaciele, że za temi wskazówkami pójście chętnie, a znośząc ciężką dolę mężnie i godnie, będziecie pożytecznymi pracownikami, nauczycielami i wychowawcami swoim, a gospodarzom kraju, gdzie znaleźliście przytułek, miłymi, szanowanymi, wdzięcznymi gośćmi. Takim postępowaniem osłodzić sobie gorzkie tułactwo, znaleźć ukojenie trapiącego Was żalu i tęsknoty, dźwigać się będziecie na duchu i nabierać otuchy a rzetelną zasługą złączycie się godnie z braćmi, którzy za ojczyznę oddają życie.

Z tą myślą, drodzy Przyjaciele, zbliżam się do Waszego wigilijnego, niejedną pewnie łąką zroszonego stołu i z oddali duchowo łamię się z Wami i rodzinami Waszemi opłatkiem, pragnąc całym sercem, by te święta były dla Was jak najmniej smutne, by pociechę zgotowało Wam zdrowie i zapewniony byt Was samych i rodzin Waszych a podnieta stała się świadomość i postanowienie pełnienia obowiązku i dobrych czynów zawsze i wszędzie. Łamię się tym opłatkiem z gorącym życzeniem, by nasze nauczycielstwo zapisało się godnie na otwartej obecnie wielkiej karcie dziejowej, z życzeniem i modlitwą, by Bóg zesłał najrychlej zupełne chwalebne zwycięstwo orężowi ukochanego Monarchy i ludów, które na jego głos poszły w bój za dobrą sprawę, by ziścił nasze najdroższe nadzieje, zwrócił nam i rozszerzył wielkie ojcyste pole naszej pokojowej pracy i dozwolił z dzielnością i twórczym zapałem wkrótce szczęśliwie przyłożyć ręki do czekającego nas dzieła odbudowania i odrodzenia.

Z Białej, 18. grudnia 1914.

Ignacy Dembowski.

Kilka myśli na czasie.

Z powodu toczącej się wojny i nas przejmujące niepokój o losy, dobrobyt i życie tak wielu obywateli, tak wielu narodów. Do głębi przejęci, ściśnionem i goryczą przepełnionem sercem czujemy to, że ojcowska miłość i nasz urząd apostołski nakazuje nam skierować wszystkich chrześcijan do tego, który pomocy udziela, do Chrystusa, tego księcia pokoju, do tego, którego zastępcy ludzi u Boga. Wzywamy więc wszystkich katolików świata, żeby się udali do Jego łaski i zmiłowania. (Pius X.)

Wiara.

Wiara, nasza musi pozostać czystą i nieskażoną, ani jednej litery uronić nie wolno z nauki Chrystusa. Stała niech będzie jak bohaterstwo męczenników chrześcijańskich. Tylko ten, kto ma taką wiarę, posiada w Chrystusie «mądrość i moc Boga». Bez tej wiary, nie podobna Bogu się podobać. Tak uczy przedwieczna prawda. Stracić tę wiarę znaczy Boga stracić. Stracić Boga, to znaczy stracić wszystko. Chrystus sam nie ma ratunku dla człowieka bez tego, oddania się Bogu przez wiarę. Tylko ta prawdziwa wiara na-

daje siłę i wytrwałość. Prawdy wiary to nasz najcenniejszy skarb... Tego skarbu chcemy się uchwycić w ciemnych godzinach. Prawie w tych chwilach dodaje czysta, silna wiara mocy słabym, wsparcia błądzącym, otuchy upadłym, umierającym zapewnia wieczne zbawienie. Aby dostąpić tych kosztownych owoców, wyrastających z żywej wiary, musimy dokładać wszystkich sił, by rosnąć w wierze, to znaczy by z każdym dniem więcej poznawać głębiej, ogrom, piękność i zgodność dzieła Chrystusowego... Gdybyśmy poznali zechcieli wielkość tego daru Bożego! Jak szczęśliwą byłaby wtedy dusza twoja, jak wielkiej siły doznałbyś w ciężkich chwilach, jak święty zawitałby pokój w sercu twoim; jak wielkie łaski spływałyby na cię z krzyżem Chrystusowego; jak cudownie odnowiło, uświęciło i uszlachetniłoby się całe życie twoje!

(Ks. bisk. Bertram.)

Praca.

Niech nigdy nie ostygą w nas zapala do pracy, chociaż nie zawsze owoców naszych starań zaraz dostrzegamy. Często przekonujemy się, że jeden sieje, drugi zbiera. Bóg jednak zapłaci w wieczności jednemu i drugiemu. Pracujmy tedy chętnie, nie szukajmy własnej chwały, zdajmy wynik w spolegliwe ręce Boga.

(Ks. bisk. Bertram.)

Ciężkie życie.

Warunki obecnych, smutnych czasów powinny nas nakłonić do skromnego i pobożnego życia. Widzicie te klęski, spustoszenia, biedę, spowodowane wojną. Ciężkie ciosy zadaje wojna stosunkom międzynarodowym, gorzej jeszcze wpływa na obyczaje i dobrobyt ludu. Już teraz z niejednego domu dochodzi bolesny głos: «Zmiłujcie się nade mną, przynajmniej wy przyjaciele moi, bo mnie ręka Boska ciężko dotknęła.» Wspomagać biednych wszelkimi, ale rozsądnymi sposobami, jest naszym świętym obowiązkiem. Jeszcze świętszym obowiązkiem jest dawać dobry przykład skromnym życiem, wstrzeżliwością, nawracać błądzących, popierać słabych, zachęcać lud do modłów i ćwiczeń pobożnych. Tę to lekarstwa polecamy na rany dusz, których zbawienie wystawione jest w czasie wojny na groźne niebezpieczeństwa.

(Ks. bisk. Bertram.)

Jedność.

Ponieważ wszędzie w ludzkim społeczeństwie pierwszym warunkiem każdej wspólnej akcji jest jedność i solidarność ducha, zupełnie

niezależnie od tego, z jakiego powodu ta akcja powstała — dlatego musimy przede wszystkim do tego wezwać, aby wszelkie rozdziewki i niesnaski między katolikami ustały a także na przyszłość stały się niemożliwymi, żeby katolicy byli jednej myśli i zgodni w czynie. Nieprzyjaciele Boga i Kościoła wiedzą dobrze, że owe rozterki między nami, to już jakby ich zwycięstwo przeciw naszej obronie. Dlatego też wtedy przede wszystkim sięją między katolików ziarną niezgody i wyteżają swe siły najwięcej, aby ich zwartą masę przełamać, — kiedy się katolicy ściślej zjednoczyli. (Bened. XV.)

Przenajśw. Sakrament Ołtarza.

Jeżeli nieraz jarzmo twoich obowiązków zanadto uciążliwe, a brzemień losów życia za ciężkie dla ciebie, wtedy idź do Jezusa ukrytego w hostyi, tam ustąpi zniechęcenie i zrobi miejsce słodczy niebiańskiej, tam nabierze siły do znośzenia jeszcze większych niewygód, a wkońcu zauważysz, że jarzmo twe przyjemne, obowiązek nie za trudny. Tam z ołtarza usłyszysz głos, przemawiający do twego serca: «Daleka droga cię jeszcze czeka.» A wtedy z młodzieńczym zapałem będziesz zdążył do celu, spełniał swe obowiązki.

(Ks. bisk. Bertram.)

Sakramenta św.

... Do częstego przyjmowania komunii św. pobudza nas też trwoga czasów obecnych. W tysiącach rodzin spowodowała wojna bolesny smutek. Do serc tysięcy wkradła się znowu troska. Któż tu posili i pocieszy w cierpieniu? Kto pobudzi do niezachwianej ufności w Boga? Oto Chrystus, wzór cierpliwości, zwycięzca z Golgoty. W ofierze św. na ołtarzu, w której ukryte są łaski ofiary jego krzyżowej, napełni on i nasze serca cierpliwością i pewnością zwycięstwa. Takie to ma znaczenie częsta, godna komunii św. w czasie ciężkiego nawiedzenia obecnego. (Ks. bisk. Bertram.)

Najśw. Panna Marya.

Kończąc zachęceniem wszystkich do nabożeństwa ku Najśw. Pannie Maryi. Ona ucieczką grzesznych, Ona przyczyną naszej radości, Ona cierpiała w ponurych chwilach na Golgocie za biednych, Ona w dzisiejszych, nader smutnych czasach, będzie pocieszycielką utrapionych. Nazywajmy ją królową pokoju. Jej się my wszyscy i nasze troski jak najgorliwiej polecamy.

(Ks. bisk. Bertram.)

Wojna światowa.

Wojna austriacko-rosyjska.

Pobojowisko pod Limanową.

Wiedeń, 21. grudnia. Wojenny korespondent «Arb.-Ztg.» donosi: Dnia 18. b. m. byłem na pobojowisku pod Limanową, gdzie przez 8 dni toczyła się straszliwa walka, która przyniosła naszym armiom świetne zwycięstwo i spowodowała oczyszczenie wielkiej części Galicji zachodniej z Rosyan. Sama Limanowa, z której po ostrzeliwaniu zostały gruzy, świadczy o straszliwej zaciętości walk. Pobojowisko nie jest jeszcze całkiem uprzątnięte. Przerażającym jest widok tej części pobojowiska, gdzie w nocy 11. grudnia toczyła się straszna walka na białą broń. Z 1200 trupów, które Rosyanie tu pozostawili, leżą jeszcze całe masy nieopgrzebane, warstwami. — Żołnierze konali tak, że ruchy ich obronne zastęły w śmiertelnej martwocie. Straszne rany dają przerażający obraz okropności wojny.

Walki w Galicji zachodniej.

Wiedeń, 22. grudnia. (TBK.) W Karpatach ofensywa nasza około górnego biegu rzeki Latorczy czyni dobre postępy.

W północnym kierunku od przełęczy Łupkowskiej, na froncie na północ od Krow-

ana-Tuchowa oraz koło dolnego biegu Dunajca w dalszym ciągu gwałtowne toczą się walki.

Położenie w Polsce południowej nie zmieniło się.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Nowa ofensywa rosyjska w Galicji.

Wiedeń, 22. grudnia. Urzędowo ogłaszają: W Karpatach odbywają się walki na południe od grzbietu gór w dorzeczu rzek Nagy-Ag, Latorczy i Ung. W Galicji przeszli wczoraj Rosyane znowu do ofensywy (zaczepki), nie zdoławszy jednak posunąć się naprzód. Osobliwie na Dolnym Dunajcu ponieśli ciężkie straty.

Nad rzeką Nidą i w okolicy na południe od Tomaszowa wywiązują się drobne utarczki.

Walki w przedpolu Przemyśla trwają dalej.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Walki w Królestwie Polskim.

Berlin, 21. grudnia. (C. k. Biuro korespond.) Z wielkiej kwatery głównej donoszą: W Prusach

wschodnich i zachodnich położenie jest niezmiennione. W Polsce ofensywa nasza idzie naprzód w kierunku nieprzyjacielskich pozycji, w których nieprzyjaciel świeżo się okopał.

Berlin, 22. grudnia. (C. k. Biuro korespond.) Z wielkiej kwatery głównej donoszą: Na wschodnim polu walki jako też w Prusach wschodnich i zachodnich jest położenie niezmiennione.

W Polsce stoja nasze wojska w gwałtownych walkach. W obrębie Bzury i Rawki wymuszone zostało przejście w licznych miejscach poza te rzeki. Na prawym brzegu Pilicy znajdują się jeszcze sprzymierzone wojska w walkach.

Najwyższe dowództwo.

Wojna niemiecko-francuska.

Walki we Francji i Belgii.

Berlin, 22. grudnia. (TBK.) Wielka kwatera donosi pod datą 21. b. m.: Francuskie ataki na Nieuport i wczoraj zostały odrzucone.

Miedzy Richebourg l' Avonne i kanałem d' Aire La Basse wojska nasze zaczęły pościge Anglików i Indyan. Przypuszczono szturm do nieprzyjacielskich rowów strzeleckich, nieprzyjaciela wyrzucono z pozycji z wielkimi dla niego stratami. Zdobyliśmy 1 armatę, 5 karabinów maszynowych, 2 przyczepy do rzucania min, 270 Anglików i Indyan wzięliśmy do niewoli; w tej liczbie było 10 oficerów.

Rów strzelecki koło Notre Dame de Lorette, który dnia 18. b. m. straciliśmy na rzecz Francuzów, zdobyliśmy z powrotem.

W okolicy Souain-Massiges (na północ od Chalons) Francuzi przypuścili wczoraj do nas gwałtowny atak, tak iż w pewnym miejscu dotarli przed nasze rowy strzeleckie. Wszystkie ich ataki jednak zamarły w naszym ogniu. Tu zostawili nam Francuzi 4 oficerów i 310 żołnierzy. Wielka liczba poległych Francuzów ściele pola przed naszymi pozycjami.

W Argonach wzięliśmy najważniejsze wzgórze leśne Le Four de Paris, gdzie zdobyliśmy 3 karabiny maszynowe i armatę rewolwerową. Jeńców wzięliśmy tu 275.

Z wielką gwałtownością podjęte i prowadzone ataki Francuzów w kierunku północno-zachodnim od Verdun rozpadły się zupełnie.

Berlin, 22. grudnia. (C. k. Biuro korespond.) Wielka kwatera główna donosi: Koło Nieuport i w okolicy Ypera panuje w ogólności spokój. Celem odzyskania utraconych d. 20. b. m. koło Festubert i Givenchy pozycji czynili Anglicy przy pomocy francuskich wojsk terytoryalnych wczoraj i dziś w nocy rozpaczliwe wysiłki, które jednak odparte zostały. W okolicy Richebourg udało im się obsadzić swoje dawne pozycje. Wczorajsze ataki w okolicy Albert, na północny wschód od Compiegne, koło Souain i Perthes odparte zostały dla nich z ciężkimi stratami. W zachodniej części Argonów wzięliśmy kilka rowów strzeleckich; we wschodnich Argonach, na północny zachód, i na północ od Verdun odparte zostały z łatwością francuskie ataki, częściowo z wielkimi stratami dla Francuzów.

Naczelne dowództwo.

Nowe wojska indyjskie we Francji.

«Baseler Nachrichten» donoszą, że w Mar-awli flota transportowa wysadziła na ląd 50,000 Gurkasów, którzy zostaną wysłani na plac boja we Flandryi.

Rozkaz armii Joffre'go.

Wielka ruchliwość Francuzów na całym naszym froncie zrozumiała się staję po przeczytaniu rozkazu armii, który znaleziono przy pewnym poległym oficerze francuskim. Wydał go generał Joffre dnia 17. grudnia 1914, brzmi zaś tak: Rozkaz armii z dnia 17. grudnia 1914. Niezliczone, od trzech miesięcy kontynuowane, gwałtowne ataki nie zdołały złamać naszego frontu. Wszędzie stawialiśmy zwycięsko opór. Nadeszła chwila, by wykorzystać słabość po stronie nieprzyjaciela, gdy wzmocnieni jesteśmy tak co do ludzi, jak i materjału. Godzina walki zaczepnej wybiła! Dotychczas udało nam się za-

trzymać w szachu siły niemieckie, obecnie czas je złamać i kraj nasz wreszcie oswobodzić od nieproszonych gości. Żołnierze! Więcej aniżeli kiedykolwiek w obecnej chwili Francja liczy na waszą odwagę, energię i siłę woli zwyciężenia za wszelką cenę! Zwyciężyliście już nad Marną, Izerą, w Lotaryngii i w Wogezach. Będziecie też umieli zwyciężać do ostatecznego tryumfu.

Joffre.

Francuskie sprawozdanie wojenne.

(Za czas od 27. listopada do 7. grudnia.)

Agencja Havasa publikuje notę urzędową o wypadkach wojennych, które zaszły na zachodnim terenie wojny od 27. listopada do 7. grudnia. Czytamy tam między innymi:

Jakkolwiek okres ten nie odznaczał się wielkimi operacjami, to jednak pozwala on nam stwierdzić wszędzie wzmożoną działalność naszej artylerji i piechoty. Artylerja, nie ponosząc sama wielkich strat, zmusiła w wielu punktach baterie niemieckie do milczenia, piechota wszędzie szła naprzód, a nigdzie się nie cofała. Nota wylicza potem szereg drobnych sukcesów francuskich na terenie od morza do rzeki Oise, szczególnie we Flandryi, gdzie, jak stwierdza nota, Francuzi posunęli się naprzód o 60 do 500 metrów. Trudnem, ale świetnem przedsięwzięciem było, — tak powiada komunikat francuski — zajęcie domku przewoźnika nad kanałem Yser, chodziło o to, żeby Niemców wyprzeć z lewego brzegu kanału Yser, gdzie usadowili się w odległości 1800 metrów. Ponieważ przed kanałem znajdowały się moczary nieprzebyte, przeto atak był tylko możliwy w ten sposób, że szliśmy wzdłuż stromego brzegu w bardzo szerokim froncie. Oprócz tego dominował nad lewym brzegiem kanału prawy brzeg, zajęty przez Niemców. Pod ogniem karabinów maszynowych walczyło 100 ochotników batalionu afrykańskiego, brodząc w gradzie kul aż po kolana we wodzie. Niemcy walczyli bardzo odważnie i musieliśmy zabić jednego oficera i 17 ludzi, którzy nie chcieli się poddać. Także atak na park i zamek w Vermelles był godnym uwagi czynem wojennym. Dnia 1. grudnia zostali Niemcy ze wszystkich stron zaatakowani przez dwa oddziały spahisów pieszych. Próbowali się oni napróżno oszańcować w budynkach zamkowych, które zostały zdobyte.

Na terenie między Oise a Argonami wymienia komunikat francuski cały szereg drobnych sukcesów artylerji. Od Argonów aż do wzgórz nad Mozą odznaczały się walki znaczną ruchliwością Niemców. Odparto tam 15 ataków niemieckich. W lesie La Grurie podminowali Niemcy francuski rów strzelecki; przyczem prawie cała kompania francuska została zniszczona. Ale sąsiednie kompanie zapobiegły przerwaniu linii. Francuzi posunęli się w okolicy St. Mihiel, Varennes i Vauquois o 150—325 metrów naprzód. Wreszcie w Wogezach i Górnej Alzacyi zajęli Francuzi grzbiet pasma wzgórz Tetes de Faux.

Z komunikatu powyższego, którego twierdzenia zresztą zestawzić trzeba z komunikatami niemieckimi za odpowiadający czas, wynika, że żadne większe zmiany na terenie zachodnim nie zaszły.

Wojna Turcyi z trójporozumieniem.

Egipt pod protektorem Anglii.

Berlin, 20. grudnia. «Berl. Tageblatt» donosi z Chrystyanii: Specjalny telegram z Paryża przynosi następujące doniesienie z Kaira: Wczoraj proklamowano w Egipcie angielski protektorat. Następcy kedywa dano tytuł sultana. Rezydencją sultana zostaje Kairo. Ludność przyjęła tę nowość obojętnie. Inwazyi tureckiej zgoda się tu nie obawiają.

Ustąpienie Turków z półwyspu Synaj.

Londyn, 21. grudnia. Biuro Reutera donosi z Kairu: Wojska tureckie opuściły przed 14 dniami półwysp Synaj i nie wróciły więcej. Kanał Suezki znajduje się od Port Said aż do Suezu w stanie obrony.

Bombardowanie wybrzeża na północ od Aleksandryi.

Konstantynopol, 22. grudnia. (C. k. Biuro koresp.) Okręt nieprzyjacielski bombardował wybrzeże na północ od Aleksandryi, nie wyrządzając żadnej szkody. Na innych polach walki nie zaszło nic uwagi godnego.

Następca tronu na Bukowinie.

Dorna Watra, 20. grudnia. (B. kor.) Arcyksiążę Karol Franciszek Józef zwiedził w dniach 17. do 18. b. m. wojska znajdujące się na Bukowinie. Arcyksiążę oglądał szkody, wyrządzone na Bukowinie przez wypadki wojenne, pocieszając wszędzie ludność. Arcyksiążę zwiedził także miejscowości Dorna Watra i Kimpolung, przytłaczany wszędzie z entuzjazmem przez ludność.

Odznaczenie generała Höfera.

Wiedeń, 20. grudnia. «Dziennik rozporządzeń wojskowych» ogłasza: Cesarz zamianował generała-majora Höfera feldmarszałkiem-porucznikiem.

Bułgarzy wobec pogromu armii rosyjskiej.

Zofia, 21. grudnia. Dziennik «Kambana», omawiając klęskę rosyjską, wywodzi: Sama możliwość zwycięstwa rosyjskiego wywoływała drżenie wśród wszystkich neutralnych od północy do południa. Na szczęście, najlepsze wojska rosyjskie są już zwyciężone. Tem samem oddaliło się także niebezpieczeństwo, które groziło Bałkanowi. Szczególnie my Bułgarzy cieszymy się z powodu klęski rosyjskiej, ponieważ także Rosya cieszyła się z nieszczęścia Bułgaryi. Pogrom armii rosyjskiej jest nie tylko błogosławieństwem dla całego świata kulturalnego, ale oznacza także uwolnienie narodu rosyjskiego z więzów caratu.

Miliardowa pożyczka Włoch.

Rzym, 20. grudnia. Agencja Stefaniego donosi: Wczoraj pojawiło się rozporządzenie, upoważniające rząd do zaciągnięcia wewnętrznej pożyczki jednego miliarda lirów.

Rezultat zjazdu w Malmoe.

Malmoe, 21. grudnia. Wczoraj wydano po wyjeździe króla duńskiego i norweskiego komunikat, stwierdzający, że w rokowaniach okazała się zupełna zgoda we wszystkich sprawach. Król Gustaw zagaił narady przemówieniem, w którym zaznaczył, że jest wolą wszystkich trzech królów zachować neutralność.

Założenie zatargu włosko-tureckiego.

Konstantynopol, 19. grudnia. Wedle nadeszłych tu informacji, zajęcie w Hodeida, które z powodu przerwy w ruchu telegraficznym w Yemen nie było Porcie znane, zostało zażegnane, gdyż Porta przyznała wszystkie przez włoski rząd żądane punkty zadośćuczynienia.

Upadek powstania Burów.

«Köln. Zeitung» donosi za dziennikami berlenderskimi z Pretoryi: Po zwycięstwach gen. Bothy nad oddziałami powstańczymi Burów w okolicach Roitz, które zakończyły się wzięciem 700, a później 200 jeńców i po kapitulacyi Deweta a śmierci Beyersa, rozpoczął się zupełny upadek powstania Burów. Trzej ich wybitni przywódcy, Wesels, Serfontain i Vanqoller, członkowie rady prawodawczej, rozpoczęli z generałem Bothą rokowania. Botha zażądał kapitulacyi bez warunków i odmówił ich żądania. do porozumienia się z innymi przywódcami. W naradach, nie chcąc wdawać się w beznadziejną walkę, w Loskopie koło Langsberga poddał się wraz ze swoimi oddziałami, liczącymi 1200 ludzi.

Najazd rosyjski w Wieliczce.

Od jednej z osób, które onegdaj przybyły z Wieliczki do Krakowa, otrzymała «Nowa Reforma» następujące wiarogodne informacje o pohybie Rosyan w Wieliczce:

Wieliczka zajęta była przez wojska rosyjskie przez 8 dni. Siły rosyjskie nie były zbyt wielkie, wynosiły bowiem zaledwie 1000 ludzi, przeważnie konnicy. Dali się oni jednak miastu we znaki. Cała Wieliczka została wprost ograbiona. Zarówno wszystkie sklepy, jak mieszkania prywatne, zostały spłądrowane. Żołdacy rosyjscy wyważali drzwi i okna, rozbijali i wyrzucali sztuflady. Cała Wieliczka jest dziś zaśmiecona i zanieczyszczona. Kasy ogniotrwałe w niektórych sklepach Rosyane żelaznymi rozbijali sztabami. Domki, na których znajdowały się figurki Matki Boskiej, ocalały.

Żołnierze rosyjscy byli zgłodniałymi jak wilki. Zbierali wszystkie artykuły żywności, jakie znaleźli. Brali ziemniaki i kapustę z piwnic domów prywatnych, nie zadowolając się rekwiizycją chleba, mięsa i paszy dla koni. W miasteczku panuje głód, bo najezdźcy wyjedli wszystko, co znaleźli.

Podczas najazdu Wieliczka była prawie pustą; wszyscy mieszkańcy, prócz niewielu biedaków, uciekli. Opiekę nad pozostałą ludnością wykonywał miejscowy proboszcz oraz emeryt. starosta p. Szczerbiński.

Miasto ucierpiało w dość znacznej mierze od pocisków armatnich. Na klasztorze i starostwie uszkodzone są od pocisków dachy. W kilku domach w fasadach widać liczne dziury od kul karabinów maszynowych. W ratuszu, w którym stał kwatera rosyjski komendant, wyleciały wszystkie szyby.

Dotąd nie stwierdzono, jakie szkody poniosły saliny. Słychać, że szkody mają być stosunkowo niewielkie. Również nie wiadomo na razie, jakie szkody poniosło miejscowe muzeum szafarne.

Napad na szczęście skończył się w nocy z ubiegłej niedzieli na poniedziałek około godziny 3. nad ranem. Nieprzyjaciół zmuszony był uciekać w popłochu z Wieliczki ku Bochni pod grudem kul naszych wojsk. Uciekając, zostawili Rosyane dużo trupów. Wśród strzelaniny padło też kilkanaście osób cywilnych.

W poniedziałek rano wkroczyły do miasta pierwsze oddziały austriackie. Wraz z ich przyjściem ludność odetchnęła.

Zbliża się Nowy Rok!

Przy zmianie półroczna — czas odnowić prenumeratę i wyrównać dawne zaległości. Prenumerata, to znaczy przedpłata, powinna być zapłacona z góry rocznie, półrocznie lub ćwierćrocznie. Musimy płacić marki, druk i papier i to zaraz. Chcieliśmy powiększyć nasze pismo, ale możliwym to będzie tylko wówczas, jeżeli wszyscy czytelnicy i abonenci staną się apostołami naszej gazety, jeżeli każdy z dotychczasowych abonentów zwerbuję nowego abonenta. Pamiętajcie, że prasa jest pierwszorzędną potęgą.

W każdym domu, w każdej restauracji, w każdej redakcji katolickiej polskiej powinna być «GWIAZDKA CIESZYŃSKA». Prenumerata roczna z przesyłką pocztową 7 K, półroczna 3 K 50 h, kwartalna 1 K 74 h; bez przesyłki pocztowej rocznie 6 K, półrocznie 3 K, kwartalnie 1 K 50 h.

W Cieszynie można uiścić prenumeratę w Banku cieszyńskim kredytowym w domu «Dzielnictwa» i w drukarni «Dzielnictwa», plac Teatralny 8.

Administracja «Gwiazdki Cieszyńskiej».

Matki i żony naszych żołnierzy

starają się nieustannie zaopatrzyć swych synów i mężów, znajdujących się w polu, w środki ochronne przeciw przyłrzym następstwom chłodnej i wilgotnej niepogody. Dowiedzieliśmy się, że tysiące osób zgłosiło się do aptekarskiej Follera, by wysłać ich krowym, znajdującym się w polu lub na kurasyi, wypróbowany środek domowy przeciw reumatycznemu bólowi, przeziębieniu, znośnieniu, wyzerpaniu z powodu długich marszów, wytężającej jasny konnej i wielkich uciążliwości, przeciw kurczom i

Z Cieszyzna i okolicy.

Wszystkim naszym Szanownym Czytelnikom, współpracownikom i korespondentom zasylamy serdeczne życzenia wesołych świąt.

Jasełka. Jak w poprzednich latach, tak i w roku 1915 urządza Kongregacja Pań i Panów w Cieszynie przedstawienia «Jasełek» czyli Misterium Bożego Narodzenia. Pierwsze przedstawienie odbędzie się dnia 6. stycznia, o godz. 4½ po południu w sali Domu Narodowego w Cieszynie. Tego samego dnia o godz. 1½ po południu odbędzie się «Jasełka» dla dzieci. Ceny miejsc: krzesła I-rzędne 2 K; II-rzędne 1 K 50 h; III-rzędne 1 K; dalsze miejsca siedzące 70 h. Wstęp na galerię 50 h; miejsca stojące na sali 40 h; dla pp. studentów, pp. wojskowych i dzieci 20 h. Bilety wcześniej nabyć można w Banku cieszyńskim kredytowym na Starym Targu w domu «Dzielnictwa», a w dniu przedstawienia od godz. 10 rano przy kasie. Czysty dochód przeznaczają się na internat «Melchiora». — Wydział Kongregacji uprasza Szan. Publiczność, aby licznie przybyć raczyła na przedstawienie, by u stóp stajenki, przy dźwiękach cudnych kołęd zapomnieć o troskach i odświeżyć w swej duszy podniosłe chwile przyścia na świat Zbawiciela a zarazem złożyć ofiarę na cel tak szlachetny i wzniósł. Dnia 10. stycznia 1915 odegrane będą «Jasełka» po raz drugi, ale tylko o godz. 4½ po południu. — Wydział Kongregacji.

Tragiczny zgon dwóch kapłanów. W piątek, dnia 11. b. m., artyleria austriacka ostrzeliwała stanowiska Rosyan w Staniątkach pod Krakowem. Jeden granat padł także na klasztor Benedyktynów. W klasztorze znajdowali się trzej Ojcowie Jezuitów: ks. Wojciech Płukasz, ks. Jan Kurcz i ks. Jan Holik. Dwaj pierwsi przy wybuchu granatu ponieśli tragiczną śmierć. Zdaje się, że na chwilę przed uderzeniem pocisku ks. Jan Kurcz i ks. Płukasz wyszli na korytarz. Ks. superior Kurcz padł trupem na miejscu; ks. Płukasz powłókł się do celi, znacząc krwawe ślady; wskazują one, że wyszedł znów na korytarz i tu życie zakończył. Zwłoki znaleziono może w godzinę po uderzeniu pocisku, w kałużach krwi. Obaj zginęli od pędu powietrza, wskutek jakichś obrażeń wewnętrznych; na ciele ran nie było; jeden tylko miał małą szramę nad okiem, prawdopodobnie od kawałka rozlatującego się gruzu. Trzeci kapłan, ks. Holik, ocalał sposobem prawdziwie cudownym. Na parę chwil przed padnięciem granatu znajdował się w celi fatalnego korytarza, równie jak tamci dwaj, i wyszedł drzwiami prowadzącymi do kościoła, ku kaplicy cudownej Matki Boskiej. Zaledwie zamknął drzwi za sobą, rozległ się straszliwy huk zlatującego pocisku. Drzwi wyleciały z zawias, lecz cała siła eksplozyi i cały pęd powietrza skierował się w korytarz klasztorny, w przeciwną stronę. Ks. Holik został ocalony. Wszyscy trzej księża pracowali także na Śląsku w duszpasterstwie. Ś. p. ks. Jan Kurcz w Karwinie, również ś. p. ks. Wojciech Płukasz, który także był znany u nas jako kaznodzieja misyjny; ks. Holik przez dłuższy czas w cieszyńskim klasztorze OO. Jezuitów.

Dzień chorągiewkowy. Urząd pieczy wojennej urządza podczas świąt Bożego Narodzenia dzień chorągiewkowy, z którego czysty dochód przeznaczają się na zakupno ciepłej odzieży dla żołnierzy w polu.

Rodzina Potioreków ze Śląska. Zbrojmistrz polny Oskar Potiorek, zwycięski komendant wojsk bałkańskich, pochodzi z śląskiej rodziny z Mistrzowic przy Cieszynie. Jego ojciec uczęszczał do gminazyum w Cieszynie i był kolegą szkolnym i przyjacielem zmarłego burmistrza dr. Jana Demla. Później osiadł w Styryi, gdzie też urodził się obecny zbrojmistrz polny Potiorek. Brat jego dziadka, zmarły w r. 1877 ks. Józef

Potiorek, był tutaj nauczycielem religii i zostawił po sobie błogą pamiątkę przez utworzenie fundacji Potiorekowej, z której trzech uczniów szkół średnich z Cieszyzna i okolicy otrzymuje stypendyum po 370 K rocznie.

Wykolejenie. W niedzielę rano wykoleił się na stacji w Boguminie pociąg transportowy, przyczem jeden z ludzi obsługi został zabity a kilku odniosło zranienia. Zatarasowany tor zaraz uprzątnięto, ruch na tej linii nie uległ przerwaniu.

Straty śląskie w legionach. Z listy strat, zamieszczonej w nr. 3. «Wiadomości Polskich», wyjmujemy następujące nazwiska legionistów ze Śląska: Koch Wincenty z Rychwałdu, o czym już donosiliśmy (zginął w walce pod Hwozdnem w dniu 26. października). Ranni: Błahut Jan z Karwiny; Cwierotka Jan, Filippek Karol z Sibicy; Gorgol Teofil ze Starego Miasta; Liberda Jan z Oldrzychowic; Machaj Józef z Kaczyc; Pończyna Rudolf z Cieszyzna; Sporysz Jerzy z Cieszyzna; Staś Karol z Frysztatu; Stwiertnia Ludwik z Bielska; Stwiertnia Stanisław; Wałach Adam ze Śmiłowic; Wampuszyc Edward z Dziedzic; Witosz Wincenty z Frysztatu. Przepadli bez wieści: Janczar Franciszek ze Skrzeczonia; Prymus Rudolf z Darkowa; Rerych Józef z Sibicy; Szabesta Ludwik z Raju (pod Frysztatem); Szewieczek Robert z Darkowa; Trestka Ferdynand z Poręby.

Obrót paczek pocztowych z Bukowiną. Dopuszcza się ponownie obrót prywatnych paczek pocztowych do wagi 5 K bez wartości, w rozmiarach po 60 cm z urzędami pocztowymi, położonymi na przestrzeni Suczawa-Ickany-Hatna-Dorna Watra, jako też z połączonymi z nimi bezpośrednio urzędami pocztowymi. Wyłączone są jednak paczki pilne, mające być doręczone przez umyślnych posłanców oraz z którymi musi się obchodzić ostrożnie. Przesyłka odbywa się przez Węgry.

Z Czechowic. (Wypadek w kopalni.) Ferdynand Geneka, nakładacz na szybie «Silecia», został zabity dnia 17. b. m. wózkem, który stoczył się ze sztolni pochyłej wskutek przewrzenia się liny.

Z Karwiny. (Podjęcie nauki.) Wskutek polepszenia się położenia na północnym polu walki mogły lazarety wojskowe, urządzone w naszych szkołach, powrócić znów na swe miejsca garnizonowe w Galicyi. Wskutek tego po Nowym Roku nauka w szkole chłopców i dziewcząt przy starym kościele, w szkole niemieckiej i w szkole w Solcy zostanie znów podjęta.

Z Nydku. Dnia 20. b. m. zmarła w 86. roku życia ś. p. Karolina Kaniowa z Paszków, wdowa po ś. p. Janie Kani, c. k. nauczycielu szkoły ćwiczeń w Cieszynie. Zwłoki jej przewiezione zostały do Cieszyzna i tamże we wtorek pogrzebane na cmentarzu szpitalnym.

Reumatyczny.

Osobliwy pogrzeb bohatera. Z Budapesztu donoszą o osobliwym pogrzebie, który tymi dniami odbył się w Mezöbaj w komitacie Bihar. Można było na tym pogrzebie widzieć wszystko, co pietyzm i żałoba są w stanie uczynić, aby uczcić pamięć nieboszczyka: było duchowieństwo, był karawan, była bolejąca rodzina, cała wieś szła w orzaku pogrzebowym i ludność z bliska i z daleka, do tego kwiaty, wieńce, pochodnie, bicie dzwonów, słowem, wszystko, — brakło tylko zmarłego, mianowicie plutonowego Stefana Zagomjcego, który legł śmiercią walecznych w Galicyi. Gdy jego ojcu przyniesiono wieść o śmierci syna, otarł sobie zapłakane oczy, poszedł do księdza i poprosił go o pozwolenie, by mógł swemu synowi wykopać grób na cmentarzu. Potem poszedł znów do księdza i prosił

omdleniem, mianowicie Follera miło pachnący fluid z esencji roślinnych z marką «Elsa-Fluid». Jak słyszemy, żywcem tym nie można nadeść nowym z powodu wielkiego nawału zamówień, niedokładnych adresów poczty polewej i t. d. Jednakże radniemy szanownym Czytelnikom, by pod własnym adresem zamówili od aptekarskiej E. V. Follera w Stambolu, Contrée Nr. 322 (Kraasya) i sami wysłali to swym drogim w pakietach pocztowych, albo, aby to mało jawnie przedsię, w t. z. podwójnych listach pocztu polewej. Jak się dowiadujemy, aptekarski Foller na żądanie chętnie dołączy bezpłatnie ładną drzewiastą i fałszywy papier na listy pocztu polewej. Im

więcej naszczek się zamawia, tem taniej to wychodzi. 12 naszek kosztuje franko 6 K, 60 naszek franko tylko 26 K. Dlatego radzi się, by przy tej sposobności zamówić także Follera rabarbarowe pigułki, przyśpieszające trawienie, usmierzające kuraze, wzmacniające żołądek, z. m. «Elsa-pigułki». 6 pakietów franko po 4 K 40 h. — Obydwa środki domowe zostały polecane przez sławnych lekarzy i w przeszło 100.000 listach dotychczasowych. Jest jasnym, że wspaniały, który Foller «Elsa» używali w czasach pokoju, tembardziej teraz w tych ciężkich dniach nie zechcą się bez nich obywać.

go bardzo, żeby synowi sprawić w ojczyźnie pogrzeb, chociaż ciało jego pochowano w obcej ziemi. Książdz zgodził się ostatecznie na ten szczególny projekt »zaocznego pogrzebu«, zwłaszcza że wszyscy mieszkańcy wioski za tem obstawiali. Próżną trumnę spuszczone w ziemię i na mogile ustawiono krzyż z nazwiskiem bohatera.

Pobór rekruta bez badania lekarskiego. »Köln. Ztg.« donosi z Zurychu: Z Paryża donoszą, że pobór rekruta na r. 1915/16 odbywa się bez badania lekarskiego.

Obszar ziemi francuskiej, obsadzonej przez Niemców. Paryski »Matin« ogłosił ciekawe dane o terytoryach na zachodnim placu boju, objętych wojną. Długość francuskiego frontu we Francji od Armentieres do Wogezów, wynosi w linii powietrznej 440 km. Obszar ziemi francuskiej, obsadzonej obecnie przez wojska niemieckie, wynosi 20.100 km kwadratowych, więcej niż Alzacya i Lotaryngia. Z terytorium Belgii, wynoszącego w całości 29.450 km kwadr., tylko 400 km jest nieobsadzone przez Niemców i tylko jest teraz wolnej ziemi belgijskiej.

Zamiast konnicy — cyklisci. »Echo de Paris« donosi: Wobec braku koni we Francji i niemożności szybkiego wykształcenia kawalerzystów zarządził Millerand utworzenie licznych kompanij cyklistów, do których będą przydzieleni prawie wszyscy rekruci rocznika 1915, uznani za zdolnych do służby przy konnicy.

Wojska z Kongo we Flandryi. Między kolorowymi wojskami, które niedawno przybyły na zachodni plac boju, znajdują się także, jak donosi »Berl. Tagebl.«, żołnierze z belgijskiego Konga. Są to ludzie małego wzrostu, lecz dobrze zbudowani, z miękkim ułożeniem w przeciwieństwie do innych murzynów. Wojacy z Konga otrzymali swój chrzest ogniowy przy ataku Niemców nad Izera, który odparły wojska francusko-angielskie. Afrykanie ci okazali się bardzo dobrymi strzelcami, władają karabinem wybornie, a skorzy są również do ataku na bagnety. W wymienionej bitwie celnym ogniem zmusili Niemców do odwrotu z ciężkimi stratami. Jak donosi »Petit Parisien«, Francuzi, jak to wynika z oświadczenia ministra kolonij Doumergueta, powołali do walki także murzyńskie wojska z zachodniego Senegalu, z którego wysłano 28 tysięcy żołnierzy. Część ich walczy w Maroku, inni w Kamerunie i Kongo. Ćwiczy się dalsze oddziały senegalskie.

22 wyroki śmierci w jednym dniu. Paryska »Humanité« donosi z Moskwy: Sąd wojenny w Permie skazał onegdaj w jednym dniu na śmierć 22 robotników za to, że podczas rozruchów spalili kilka mieszkań. 20 innych robotników zostało skazanych na 10 lat ciężkich robót. Charakterystyczne to dla obecnych stosunków w Rosyi.

Gorączkowa działalność francuskich fabryk broni. Pisma włoskie donoszą z Paryża, że Francuzi ogłocili całą granicę francusko-włoską z artylerji i wszystkie armaty wysłali na północ. Znaczna część fabryk francuskich, która dawniej wyrabiała rowery i samochody, pracuje obecnie dniem i nocą nad wyrobem karabinów maszynowych.

Kozacy i »kozaki«. Czytamy w »Gazecie Opolskiej«: W Gnieźnie powstał pewnego poranku popłoch, wywołany wiadomością, że w lesie żelaskowskim, odległym o kilka kilometrów, są kozacy. Naturalnie lada chwila lichy przynieść ich może do Gniezna. Gdy jednak mijając poczęły godziny, a kozaków nie widziano, zaczęła powracać ufność w serca. Alarmująca wieść o pojawieniu się kozaków pod Gniezmem dotarła wnet i do Poznania i tam kolportowano ją od ust do ust, jako wiadomość zupełnie pewną. Historia z »kozakami« miała się tymczasem następująco: Jakaś biedna kobiecina zbierała w lesie grzyby. Przydybała ją przytem urzędnik leśny, a ponieważ kobiecina nie miała pozwolenia, chciał ją z lasu wypędzić, naturalnie w języku niezrozumiałym dla kobieciny. Kobiecina oczywiście w prośby: »Paniczku, przećcież tyle tu kozaków! Urzędnik, nie znając się widocznie na polskich nazwach grzybów, zląkł się brzmienia »kozak« i zniknął, a zdziwiona kobiecina spokojnie rwała dalej »kozaki« (to jest grzyby, tak powszechnie nazywane) i pakowała je do kosza. Urządzono podobno później na kozaków obławę, żadnego jednak nie schwytano.

Czesko-polska zgoda. »Narodni Listy« zaprowadziły od dnia 13. b. m. stałą rubrykę polską p. t. »Kronika Polska«, którą redaguje po-

polsku i polski naturalnie Komitet redakcyjny. W słowie wstępnem powiada Komitet redakcyjny: »Dzięki uprzejmości redakcyi »Narodnich Listów« i łaskawemu, pełnemu życzliwości i pośrednictwu generalnego sekretarza stronnictwa młodocześnie, pana Sisa, Polacy, przebywający obecnie tak licznie na ziemi czeskiej, mają możność codziennego wypowiadania się na tem miejscu w swoim ojczystym języku. Fakt ten ma doniosłe znaczenie nie tylko dla nas Polaków, lecz także i dla braci Czechów. Polacy, pozabawieni miejscowego, codziennego pisma, w ten sposób będą uwiadami o najważniejszych wypadkach teraźniejszego ich życia tak w Pradze, jak i na całym obszarze królestwa czeskiego, natomiast Czesi będą dokładniej niżli dotychczas informowani o istotnym stanie naszego wychodźstwa, o naszych troskach, potrzebach i pragnieniach. Prócz tego oba narody mimowoli przyswoją sobie języki i tych kilka wierszy polskich, codziennie się pojawiających, będzie niejako mostem do wzajemnego poznania kultury, charakteru i zwyczajów narodu czeskiego i polskiego, do sprostowania wielu błędnych o sobie wiadomości, do obustronnego wpływu cech dodatnich jednych i drugich.« Daj Boże, by się to ziściło, a przede wszystkim u nas na Śląsku.

Bystry wzrok zachowujemy do późnej starości, używając przeciw słabości oczu, drganiu powiek i przemęczeniu ożywczej, doprowadzającej krew, wzmacniającej nerwy kąpieli ocznej Fellera wonnym fluidem z esencji roślin z m. »Elsafluid«. Środek ten domowy, służący też przeciw reumatyzmowi, goścu i innym bolom, jedynie prawdziwy wysła aptekarz E. V. Feller, Stubica, Centrale nr. 322 (Kroacya). 12 flaszek kosztuje tylko 6 K franko. Zarazem poleca się zamówić Fellera łagodnie działające, przeczyszczające »Elsapigułki«, 6 pudełek za 4 K 40 h franko.

Bądźcie ludźmi!

Kiedy zawierucha wojenna wyrzuciła tysiące mieszkańców z kraju rodzinnego, od swych zajęć, od domu, progów swoich, kiedy Galicya niszczona, plądrowana i tratowana nie mogła dać bezpiecznego schronienia, stał się i nasz Śląsk przytułkiem dla setek ofiar wojny, przyjął wszystkich jak braci. Niestety mamy wśród siebie jańczarów, i ci nie mogąc obecnie otwarcie, agitują, podjudzają, pastwią się potajemnie. Dawniej dokuczano, wymyślano na uciekinierów, utrudniano pobyt, szykanowano

dziś ci sami rzucają się z zajądłością na Legiony polskie. A akcja wychodzi jak wtedy, tak i teraz z jednego i tego samego środowiska. Ci sami zawsze ludzie zajmują się kolportażem z palca wyssanych, zmyślonych, przesadzonych rzeczy. Otwarcie nie mogą, to w prywatnych rozmowach, na ulicy, na drodze dziubią, gmera, gdzie tylko mogą. To zorganizowana, celowa, z góry obmyślana, krecia praca. Ci zaprzańcy, co mają pokój na ustach a burzę sieją, ci jeszcze dziś w tych ciężkich chwilach, dziś, kiedy walczymy wszyscy razem ze wspólnym wrogiem, nie mogą pozbyć się swej zacieklności. To jest podzięk, wdzięczność za te straszne ofiary, jakie Polska, jakie Polacy dobrowolnie niosą. Kraj zniszczony, zamieniony w »kraję mogił i krzyżów«, tyle ludzi stało się żebrakami, tyle węzłów rodzinnych zerwało się, tyle nieszczęść, tyle strat, a jednak tysiące staje pod sztandarem Legionów i bije się, krew leje, pada w walce o wspólne nasze zwycięstwo.

My jednak przypominamy tym wszystkim, co ryją i podkopują dobre imię polskie, że tej kreciej roboty dłużej nie ścierpimy i będziemy ewentualnie podawać nazwiska do wiadomości i użytku Komendy Legionów.

Wiemy dobrze, że wojna sama, życie w polu oddziaływa ujemnie na człowieka, że kto przyjdzie z pola walki po czterech, pięciu miesiącach, nie będzie mógł zaraz ubrać się i zachowywać jak w salonie, że owszem dzieją się niewłaściwości, rzeczy rażące nas, cośmy wygodnie za piecem cały czas siedzieli, razi nas nieraz brud, zaniedbanie się, zachowanie, ale to nie zła wola, to skutki wojny, która cofa kulturalnie ludzkość, a te rzeczy powtarzają się zre-

szta w każdej armii. — Ci prawdziwi bohaterzy, co życie stawiali w ofierze, wśród gradu kul, co schorowani, obryzgani krwią wracają, zasługują na niejedną wzgląd, zasługują, byśmy im niejedno, co nas razi, nie brali za złe.

Zresztą kto ma jakie życzenia, żale, ma drogę do Komendy Legionów zawsze otwartą. Tam właściwa i kompetentna instancja. Teraz pora załatwiać wszystko, nie potem!

Psalm 136.

(Urywek.)

Nad brzegami Babilonu pijemy łez wodę słoną,
płacząc po Tobie, Syonie, by po matki naszej
zgonie!

Piękne krzewy w środku gaju cytry, harfy nam
chowają,
co swym zwukiem cicho płaczą nad naszą dolą
tułaczą...

Pytają katy tyranie, co nas wiodły na wygnanie,
by jątrzyć nas tem boleśniej, o nasze ojczyste
pieśni.

Pieście pean nad peany, hymn nad hymny wszy-
stkim znany,
o waszym świętym Syonie... niech pieśń zadrę
w naszym łonie.

Czy może być kto gotowy pisać w obczyźnie
hymn Jehowy?
nikt się z nas ważyć nie może śpiewać Ci w nie-
woli, Boże!

Gdym zapomniał o Tobie, Jeruzalem, w mej za-
łobie,
to niech zamrze ma prawica, niech śmierć zbierze
moje lica!

Niech język mój by z kamienia, niech przyschnie
do podniebienia,
jeśli tylko Cię nie chwale, moje święte Jeruza-
lem!

Tys radością mojej duszy, serce me się z szczę-
ścia kruszy, —
gdy mię nad Cię coś weseli, niech dech mi za-
mrze w gardzieli.
tłóm. Śl a z a k.

Ranni i polegli. W listach strat, wydanych przez k. ministerstwo wojny, znajdują się między innymi następujący żołnierze ze Śląska: Lista strat nr. 71: Hawlik Józef, sanitaryusz z Polskiej Ostrawy, wzięty do niewoli. Lista strat nr. 76: Micherda Andrzej, szereg. 16. p. p. obrony kraj. z Mikuszowic śląskich, ranny; Paździora Wacław, szereg. 16. p. p. obrony kraj. z Wierzbicy, ranny. Lista strat nr. 77: Feber Józef, szereg. ze Stonawy, ranny; Foltyń Franciszek, kapral z Dąbrowej, ranny; Hruby Franciszek, szeregowiec z Rychwałdu, ranny; Hudzieczek Jan, szeregowiec z Nydku, ranny; Jeż Antoni, szeregowiec z Frydku, ranny; Kowalczyk Jan, szeregowiec z Żywca, ranny; Miklar Franciszek, szereg. z Rudzicy, zabity; Młtura Jan, szereg. z Boguszowic, ranny; Noga Ludwik, szeregowiec z Dąbrowej, ranny; Plato Augustyn, szereg. zap. z Morawki, ranny; Strnadel Jan, szeregowiec z Łomnej, ranny; Wania Franciszek, rezerw. zap. z Mor. Ostrawy, ranny; wyżej wymienieni należą do 54. p. p. Nadto: Gelnar Konrad, szereg. zap. 1. p. p. z Cieszyzna, wzięty do niewoli; Griegar Ferdynand, szereg. 15. p. p. obrony kraj. z Witkowic, ranny; Kozielek Ludwik z 46. dywizji artyl. polnej z Pol. Ostrawy, ranny; Kozielek Michał, ułan zapas. 1. p. ułanów z Jawiszowic, wzięty do niewoli (w Serdobs, gub. Saratow); Krucina Wiktor, szereg. 15. p. p. obrony kraj. z Darkowa, ranny; Klein Rudolf z 11. p. dragonów z P. Ostrawy, ranny.

Wiadomości o rannych i chorych obejmują następujących żołnierzy ze Śląska: Brachaczek Paweł, szeregowiec 8. bat. landszt. z Małych Kończyc, chory, szpital rezerwowy nr. 2 w Wiedniu II.; Gabzdyl Jan od 1. dywizji trenu z Kończyc, dysent.; Grochol Gustaw, żołnierz od trenu z Cieszyzna, dysenterya; Komendera Ludwik, szereg. 31. p. p. obrony kraj. z Kóz, dysenterya; Nemec Jan, kanonier ze Starych Hamer, dysenterya; Pieczka Józef, kapral 31. p. landszt. z Kaczc, dysenterya; Popiołek Józef, szereg. 31. p. landszt. z Frysztatu, dysenterya; Raszk Emil, szereg. 100. p. p. z Jaworza, dysenterya; Smolik Karol, plutonowy 31. p. p. obrony kraj. z Ostrawy, dysenterya; Szczerba Karol, szereg. 31. p. landszt. z Frydlandu, dysenterya; wyżej wymienieni znajdują się w szpitalu rezerw. w Brencu; Prymus Karol, gefr. 31. pułku p. obrony kraj. z Jaworza, strzał w lewe ramię, szpital rez. w Budziejowicach; Reck Rudolf, kanonier 5. p. artylerji fort. z Cieszyzna, chory, szpital »Nordmark« w Bielsku; Szebesta Jan, szereg. 100. p. p. z Morawki, strzał w prawą łopatkę, szpital rezerw. w Hohenmauth; Skoczyński Andrzej, ułan 2. p. ułanów z Kóz, zranienie od strzału, szpital rezerw. nr. 1 w Wiedniu VII.; Stachura Jan, szereg. magazynu prowiantury z Goleszowa, zmarł 20. października na tyfus w szpitalu epidemicznym w Krakowie i pogrzebany tamże na cmentarzu rakowickim; Malisz Alojzy, kapral 100. p. p. z Frydku, zranienie od strzału, szpital rezerw. w Veszprem; Bura Józef, kanonier 19. p. artyl. pol., chory, zmarł 28. września w szpitalu polowym 1/7 w

Nagibezreznysze; Chorąży Roman, szereg. 16. p. p. z Bystrzy, strzał do prawej ręki, szpital rezerw. w Białej; Cieślak Jan, szereg. 31. p. p. obr. kraj. z Wisły, strzał w lewą rękę, szpital rezerw. w Białej; Fiedler Fryderyk, kapr. 93. p. p. z Bogumina, strzał w lewe udo, szpital rezerw. w Białej; Hojczik Jan, szereg. 31. p. p. obrony kraj. z G. Biedowic, strzał w głowę, szpital rezerw. w Białej; Jaroszek Ignacy, szereg. 57. p. p. z Gnojnika, strzał w lewe oko i w prawe lice, szpital rezerw. nr. 5 w Wiedniu XX.; Jeż Tomasz, szereg. 3. p. p. z Cieszyna, dysenteria, szpital rezerw. w koszarach Schwarzenberga w Wiedniu III.; Kałuża Franciszek, szereg. 100. p. p. z Mostów, strzał w lewą rękę, szpital rezerw. nr. 5 w Wiedniu XX.; Kielar Karol, szereg. 13. p. p. obr. kraj. z Żywocic, strzał w lewą rękę, szpital rezerw. nr. 5 w Wiedniu XX.; Macura Jerzy, szereg. 100. p. p. z Brennej, strzał w lewą rękę, szpital rezerw. nr. 5 w Wiedniu XX.; Michalik F., szereg. 100. p. p. z Mor. Ostrawy, strzał w lewą rękę, szpital rezerw. nr. 5 w Wiedniu XX.; Nowak Wilhelm, szereg. 1. p. land. szturm. z Frydku, strzał w głowę, szpital garn. nr. 25 w Sarajewo; Pietraszek Franciszek, szereg. 100. p. p. z Frelichowa, zranienie lewego uda, szpital rezerw. w Karolinenthal; Rusin Paweł, szereg. 56. p. p. z Rybarzowic, zranienie od strzału, szpital rezerw. 5 w Wiedniu XX.; Sikora Jerzy, strzelec 5. bat. strzelców z Grodzka, strzał w siedzenie, szpital rezerw. w Wiener-Neustadt; Sikora Paweł, szereg. 100. p. p., strzał w palce, szpital rezerw. w Golezowie; Swaczyna Henryk, szereg. 31. p. land. szt. z Suchej, chory, szpital fort. 2 w Krakowie; Szwiertnia Jan, plutonowy 100. p. p., strzał w lewą rękę, szpital rezerw. w Golezowie; Waleczko Edward, szereg. 31. p. p. obrony kraj. z Rychwałdu, strzał w palce, szpital rezerw. w Białej; Wanek Antoni, szereg. 31. p. land. szt. z Karwiny, zranienie od strzału, szpital fort. 2 w Krakowie; Wolf Antoni, szereg. 9. p. p. obrony kraj. z Pietwałdu, chory, szpital fort. 2 w Krakowie; Wyleżuch Jan, szereg. 100. p. p. z Frelichowa, zranienie na czole, szpital rezerw. 5 w Wiedniu XX.

Na »Srebrny Krzyż« złożono w dalszym ciągu w składnicy c. k. sądu obwodowego w Cieszynie następujące dary: Karol Błażej i Zofia Czaja: 2 złote pierścienie; Ela Błażej: 2 ślubne pierścienie a 2 złote, 1 złoty krzyżyk, 4 odłamki srebra; Elsa Liebeskind: 1 złoty pierścień, 1 odłamek złota; Helena Kotas: 1 złoty pierścień, 1 sreb. broszkę, 1 sreb. bransoletkę; Irena Streit: 1 złoty pierścień, 1 sreb. łańcuszek; Ferdynand Kirchhof: 1 sreb. zegarek, 1 złotą obrączkę; Marya Mrowiec: 1 broszkę, 1 złoty pierścień, 13 odłamek złota, 1 sreb. pierścień, 2 sreb. kolczyki, 2 sreb. broszki, 2 sreb. monety; Henryk Bernheier: 2 złote pierścienie; Ehrenfreund: 1 złoty łańcuszek; Tasał z żoną: 10 K, 1 złoty łańcuszek; Towarzystwo łowieckie i ochrony lasów: 50 K; Anna i Emilia Czerwienka: 1 złoty pierścień, 3 złote guziki, 1 złoty kolczyk, 1 złoty wisiorek, 1 odłamek złota; Stenzekowa: 1 złotą bransoletkę, 2 złote kolczyki, 1 złoty łańcuszek; Franciszka Mannert: 1 złoty pierścień, 3 okrucy złota; Hela Guttmann: 1 złoty pierścień, 1 sreb. łańcuszek; Adelfia i Helcia Staszówne: 1 złote serduszek, 4 okrucy złota; Ad. Cienciola: 1 ślubny pierścień, 3 srebrne haczki; Józef Brzezek: 1 złoty pierścień; Hermina Kuchajda: 1 złoty pierścień; N. N.: 1 sreb. łańcuszek; Henryk Ziffer: 1 zł. pierścień; Elza Patajski: 1 złote serduszek, 2 złote kolczyki; Marya Komarek: 1 srebrny naramiennik, 1 sreb. broszkę, 2 sreb. guziki; Leodegar Kuchajda: 1 złoty pierścień; Hugo Gramm i Walerya Widermann: 2 złote pierścienie, 1 złotą broszkę, 1 sreb. łańcuszek, 1 złotą szpilkę; Lina Bednarowicz: 3 złote pierścienie, 1 wisiorek złoty; Marya Sikora: 3 złote pierścienie, 4 sreb. monety, 1 sreb. tabakierkę; Jan Temel: 1 złoty pierścień; dyr. Pusch: 30 K; kat. Związek niewiast w Karwinie: 80 K; Henryka Grohmann: 4 K; N. N.: 1 naramiennik z granatów, 3 zł. pierścienie, 3 pary złotych kolczyków, 1 złoty łańcuszek, 1 odłamek złota, 2 sreb. pierścienie; Luiza Gruber: 1 zł. pierścień; Rudolf Weiner: 1 złoty pierścień; Marya Niemiec: 1 sreb. zegarek, 1 sreb. łańcuszek, 1 sreb. bransoletkę, 1 sreb. pierścień, 1 złoty kolczyk; Marya Adlof: 1 złoty łańcuszek, 1 złoty krzyżyk, 1 złoty pierścień, 2 zł. kolczyki, 1 sreb. bransoletkę, 1 odłamek srebra; Ella Adlof: 1 złotą szpilkę, 2 złote kolczyki, 5 okruców złota, 1 sreb. bransoletkę, 1 sreb. łańcuszek. (C. d. n.)

KAHER i PAPER na dachy, CEMENT najłatwiej do dostania u **BAŁKA** »pod Modrą« w Cieszynie. Kupuje i wymienia na towar wszystkie gatunki zboża po najkorzystniejszych warunkach.

Polecamy

KALENDARZ Dzielnictwa błog. Jana Sarkandra na rok 1915

zawiera 31., zawierający kalendarz, pamiątki pamiątkowe, spis jarzmików, piękne powieści z życia ludu cieszyńskiego, rady gospodarze itd. Cena 1 egzemplarska 40 h, z przesyłką pocztową 50 h. — Do nabycia we wszystkich księgarniach, w drukarni Dzielnictwa i w Sekretaryacie hotelu w Cieszynie.

Wydawca: Dr. Józef Łondin w Olawie.

POSZUKIWANIA.

Ktoś wiedział o miejscu pobytu Karoliny Lorenza, saskiego legjona węgierskiego, niech doniesie do Oddziału III. Dyrekcji lwowskiej o. k. kolei państw. w Bernie.

POSZUKIWANIE.

Karolina Biednicka i Leontyna Zagórka ze Lwowa, obecnie Wiednia, XI, Gratien Marxgasse 7/3, proszą wszystkich pp. oficerów i żołnierzy z batalionu landsturmuistów ze Lwowa o podanie jakiegokolwiek wiadomości o ich mężach Leonardzie Biednickim i Stanisławie Zagórskim, którzy byli zugsführerami.

Pończoszkowe bluzki w wszelkich kolorach i wielkościach, pończoszkowe kamizelki dla cywilistów i wojskowych, swetry (półkoszulki) i pończochy trykotowe dla oddziałów strzeleckich, pończochy, skarpetki i wszystkie towary pończoszkowe i trykotowe otrzymać można najtaniej wprost u źródła wyrobu

Loop. Scholtisa

mechaniczna pończosznia

SASKA KEPA 22 CIESZYN SASKA KEPA 22.

Wyrób własny.

Nadrabianie pończoch od 40 h w górę.

SAMOUCEK

W. F. FIZIOLAN w CIESZYNIE
polecenie dzieła podaj. Platu T. Racz-
wsta do budzo przed i naładowa-
wsi naładowa Obcych w Schol-
Doma, bezpłatnie, bo nie nauczy-
la, z obywat. wzmocni i nauczył p. i
Polsko-Niemiecki kurs wli-
pny (Elementary) po 20, 40
80 h, 1.20 K. Kurs I. 2.40 K.
kurs II. 4.80 K. Wypisy Nie-
mieckie 60 h.
Polsko-Francuski kurs I. 4.40 K.
kurs II. 9.60 K. Gramatyka
Polsko-Francuska 3.60 K.
Polsko-Angielski kurs I. 2.20 K.
kurs II. 4.40 K.
Polsko-Russki kurs I. 4.20 K.
kurs II. 5.60 K.
Amerykański Przewodnik i roz-
mówkami angielskimi 1.50 K.
Bezpłatnie wysyła kataloga
za nadaniem 1 h na pory.

Generalna Reprezentacja

Krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń
w Bernie (Schwedengasse 6)

zawiadamia P. T. Interesowanych, iż przyjmuje wszelkie wpłaty na poczet premii
od ubezpieczeń życiowych i ogniowych i wysyła w tym celu na żądanie czeki
Pocztowej Kasy Oszczędności.

„Złoto dałem za żelazo.”

Srebrny Krzyż, Cieszyn.

„Pamiętajcie o naszych rezerwistach na wojnie.”

Miejsca zbiorcze: Wszyscy naczelnicy sądów powiatowych
w obrębie sądu obwodowego w Cieszynie się znajdujących.

Centralne miejsce zbiorcze: C. k. radca dworu Harbich w Cieszynie.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIENICTWA« NA STARYM TARGU — Z FILIĄ W BIELSKIE

udziela pożyczek na hipotekę i wekile na umiarkowany procent i przyjmuje

wkłady na oszczędność

1. płat od nich

Czeki pocztowe
na żądanie.

Czeki pocztowe
na żądanie.

od dnia następnego po wpłacie.

Drukarnia »Dzielnictwa« pod zarz. J. Sachanka w Cieszynie.

Odpowiedzialny redaktor: J. Polak.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:

rocznie 7 K — b
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „

Bez przesyłki pocztowej:

rocznie 6 K — b
półrocznie 3 „ — b
kwartalnie 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszyńsku: Drukarnia „Dzielnictwa“, plac Teatralny 8; księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefana (Głębokiej); Rudolf Białek, kupiec „pod Modrą“; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Mielniku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszyńsku, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi we wtorek i piątek w Cieszyńsku.

Za ogłoszenia

płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 67.

W Cieszyńsku, wtorek, dnia 29. grudnia 1914.

Nr. 104.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcącą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszyńsku.

Wojna światowa.

Wojna austriacko-rosyjska.

Walki w Galicyi i w Królestwie.

Wiedeń, 24. grudnia. C. k. Biuro korespondencyjne donosi: Urzędowo ogłaszają 23. grudnia: Nasze operacje w Karpatach mają przebieg korzystny. W obszarze Latorczy odparto próbę ataku rosyjskiego koło Volocs (Wołowiec). W górnej dolinie Ung wojska nasze wczoraj koło Fonyves Velgy wzięły 300 jeńców i posunęły się dalej naprzód. Także na północny wschód od przełęczy Łupkowskiej w kierunku ku Lisku atak nasz zyskał na obszarze.

Komunikat oficjalny rosyjskiego sztabu jeneralnego z dnia 18. grudnia twierdził, że na tym froncie zabrano nam 3000 jeńców, a także działa i karabiny maszynowe. Szczegóły te są wymysłem. Grupa nasza, która tutaj walczyła, straciła w zabitych, rannych i zaginionych ogółem dwóch oficerów i 305 żołnierzy, nieprzyjaciel zaś nie zabrał ani jednego działa ani karabinu maszynowego.

Zacięte walki koło Krosna, Jasła i Tuchowa, oraz nad dolnym Dunajcem trwają dalej. Nad tą rzeką Rosyane także nocy ubiegłej ponowili swoje daremne ataki, połączone dla nich z wielkimi stratami.

Na południe od Tomaszowa wojska nasze odparły atak nocny pułków kaukaskich. Nad Wisłą walka toczy się dalej. Koło ujścia tej rzeki strzałami zniszczono most nieprzyjaciela nad Wisłą.

Walki naszych sprzymierzeńców w odcinku Rawki i Bzury trwają dalej.

Na całym więc froncie toczy się nowa bitwa.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

43.300 rosyjskich jeńców. — W całości 200.000 jeńców.

Wiedeń, 24. grudnia. (C. k. Biuro koresp.) W górnym dorzeczu rzek Nagy-Ag koło Ökörmező stoi walka. W dorzeczu Latorczy odparły nasze wojska kilka ataków z wielkimi stratami dla Rosyan i rozbiły nieprzyjacielski batalion koło Also-Verecke. W górnej części doliny Ung zyskuje nasz atak na terenie w stronę przełęczy Użockiej. Dnia 21. b. m. zajęliśmy w obrębie powyższych dolin karpackich 650 Rosyan.

Walki na znanym galicyjskim froncie trwają dalej. Nad dolną Nidą zabrały nasze wojska w jednej utarczce dnia 22. b. m. 2000 jeńców. W obrębie Tomaszowa i na linii Rawka-Bzura odbywają się dalsze walki.

Od 11. do 20. grudnia zajęliśmy w całości 43.300 Rosyan. Wewnątrz monarchii znajduje się już 200.000 nieprzyjacielskich jeńców.

Zast. szefa szt. gen.: von Höfer.

Wiedeń, 25. grudnia. (C. k. Biuro koresp.) Urzędowo donoszą: Na północno-wschodnim polu walki walczone wczoraj dalej na wielkiej części frontu. Nasze wojska odparły w dorzeczu rzek Nagy, Ag i Latorczy kilka ataków z ciężkimi stratami dla nieprzyjaciela. Przy przełęczy Użok obsadziliśmy jedno wzgórze graniczne. W Galicyi wyparto nieprzyjaciela dalej w stronę Liska, natomiast pomiędzy Białą a Wisłoką ponawiał swoje ataki przez cały dzień, ze szczególną jednak gwałtownością w wieczór wigilijny i w noc Bożego Narodzenia. Nad Dunajcem i na naszym niezmiennym froncie w Królestwie Polskiem odbywały się częścią walki artyleryjskie, częścią zaś panował spokój.

Na północy i na południu z wdzięcznością przypominają sobie nasze dzielne wojska rodzinne strony, skąd nadeszły tak bogate podarunki na „Gwiazdkę“. Ze także i państwo niemieckie wzięło udział w tem dziele, przesyłając wielkie dary, odczuło bardzo mile jako nowy dowód ściślej łączności sprzymierzonych armij.

Zast. szefa szt. jen.: von Höfer.

Wiedeń, 26. grudnia. (C. k. Biuro koresp.) Urzędowo donoszą: Wczoraj obsadzili nasze wojska po czterodniowych bohaterskich walkach przełęcz Użocką.

W Galicyi prowadzili Rosyane swoją przed kilku dniami z wielkimi siłami rozpoczętą ofensywę dalej i objęli znowu w posiadanie kotliny Krosna i Jasła.

Położenie nad dolnym Dunajcem i nad Nidą jest niezmiennione. Na południe od Tomaszowa zyskaliśmy na terenie w stronę wschodnią.

Zast. szefa szt. jen.: von Höfer.

Wiedeń, 27. grudnia. (C. k. Biuro koresp.) Położenie w Karpatach jest niezmiennione.

Przed rosyjską ofensywą, wywiązującą się pomiędzy Rymanowem a Tuchowem, cofnięte zostały trochę nasze siły na galicyjskim Przedkarpaciu. Nieprzyjacielskie ataki nad dolnym Dunajcem i nad dolną Nidą rozbiły się. Walki w okolicy Tomaszowa trwają dalej.

Zast. szefa szt. jen.: von Höfer.

Wojna austriacko-serbska.

Arcyksiążę Eugeniusz naczelnym komendantem południowej armii.

Wiedeń, 24. grudnia. C. k. Biuro korespondencyjne ogłasza: Urzędowo podają do wiadomości: Cofnięcie naszych sił, po ich zwycięskim posuwaniu się naprzód w Serbii, dało powód do rozmaitych, częściowo zupełnie nieuzasadnionych pogłosek.

Na podstawie dochodzeń, które bezzwłocznie na Najwyższy rozkaz przez wysoką woj-

skową osobę zaufania na miejscu zostały przeprowadzone, ma być niniejszem dane wyjaśnienie:

Po wywalczonych sukcesach, naczelną komenda sił zbrojnych na Bałkanie miała na oku osiągnięcie celu idealnego każdej wojny, mianowicie zupełne zgłębienie przeciwnika, jednak niedostatecznie liczyła się z trudnościami, jakie miały być pokonane.

Z powodu niepogody nieliczne, przez nieogodny teren prowadzące linie nadsyłkowe znajdowały się w takim stanie, że było rzeczą niemożliwą dowieźć armii konieczne zaopatrzenie i amunicję. Ponieważ nieprzyjacieli równocześnie zebrał nowe siły i przeszedł do ataku, musiano ofensywę przerwać i było przykazaniem rozsądku nie rozpoczynać wśród niekorzystnych stosunków walki decydującej.

Nasze siły zbrojne, które wtargnęły do Serbii, ustępując przed niekorzystnymi stosunkami, zawróciły, nie zostały jednak pobite i czekają z niezłomnym męstwem na nowe walki.

Ktokolwiek widział nasze mężne wojska po uciążliwym odwrócie, ten musiał uznać, jaką wielką wartość w nich tkwi.

Żeśmy przy odwrócie ponieśli dotkliwe straty w ludziach i materyale, było rzeczą nieuniknioną. Przytem należy stwierdzić, że wiadomości, rozpuszczone co do rozmiarów naszych strat daleko posuwają się poza rzeczywistość.

Od szeregu dni wojska ożywione jak najlepszym duchem stoją w dobrym umieszczeniu, będąc zaopatrzone we wszelkie konieczne środki i czekają na dalsze ich życie.

Dotąd nad granicą przyszło tylko do nieznacznych utarczek między patrolami.

Jego Cesarska Mość zechciał dotychczasowego naczelnego komendanta, na jego własną prośbę, ze względu na stan zdrowia, zwolnić z komendy, a w jego miejsce zamianować Jego C. i Król. Wysokość, generała kawalerji, arcyksięcia Eugeniusza.

Wiadomość, że arcyksiążę obejmuje tak ważną komendę nad siłami zbrojnymi na Bałkanie, przyjęta będzie z wdzięcznością i radością przez armię, wśród której arcyksiążę cieszy się najwyższym zaufaniem i entuzjastyczną czcią.

Od dziesięciu dni spokój.

Wiedeń, 26. grudnia. (C. k. Biuro koresp.) Urzędowo donoszą: Na bałkańskim polu walki panuje od 10 dni spokój. Tylko nad Sawą i Driną przychodzi czasem do nieznacznych utarczek. Forteca Bileća odparła dnia 24. b. m. słaby atak Czarnogórców.

Zast. szefa szt. jen.: von Höfer.

Ataki na Kataro rozbiły się. — Francuska artylerja na czarnogórskich wzgórzach granicznych zamilkła. — Ostrzeliwanie fortów nadbrzeżnych bezskuteczne.

Wiedeń, 27. grudnia. (C. k. Biuro koresp.) Na bałkańskim polu walki panował spokój. Te-

rytoryum monarchii jest z wyjątkiem bardzo nieznacznych przestrzeni Bośni, Hercegowiny i południowej Dalmacji wolne od nieprzyjaciela. Wąski pasek Dalmacji Spicza-Budua obsadzony został przez Czarnogórców zaraz na początku wojny. Ich ataki na Bocche di Cattaro rozbiły się zupełnie. Już dawno musiały francuskie armaty, ustawione na wzgórzach granicznych, zamilknąć, zmuszone do tego przez naszą artylerię forteczną i okrętową. Tak samo bezskuteczne było kilkakrotne ostrzeliwanie fortów nadbrzeżnych przez oddziały floty francuskiej. Port wojenny znajduje się więc w naszych rękach.

Na wschód od Trebinje znajdują się słabsze oddziały czarnogórskie na obszarze Hercegowiny. Nareszcie stoją na wschód od linii Driny Focza-Visegrad serbskie siły, które także podczas naszej ofensywy stamtąd nie ustąpiły.

Zast. szefa szt. jen.: von Höfer.

Wojna austriacko-francuska.

Brawurowy atak austr. łodzi podwodnej.

Wiedeń, 23. grudnia. Urzędowo ogłaszają: Nasza łódź podwodna »XII«, pod komendą porucznika okrętowego Egona Lercha, zaatakowała w dniu 21. b. m. przed południem w cieśninie Otranto złożoną z 16 wielkich okrętów flotę francuską. Na okręt flagowy typu »Coubert« dwa razy wypuszczono torpedę i dwa razy trafiono. Powstałe z tego powodu zamieszanie wśród floty nieprzyjacielskiej, niebezpieczna bliskość kilku okrętów i burzliwe morze podczas mgły uniemożliwiły naszej łodzi podwodnej uzyskanie pewności co do dalszego losu wspomnianego okrętu.

Zatopienie francuskiej łodzi podwodnej.

Francuska łódź podwodna »Curie« została, nim przystąpiła do ataku na naszych wybrzeżach, przez baterie nadbrzeżne i okręty strażnicze ostrzeliwana i zatopiona. Komendant i 26 ludzi zostało ocalonych i zabranych do niewoli. Drugi oficer zniknął.

Komenda floty.

(Francuska marynarka wojenna posiada 4 okręty typu »Coubert«. Są to okręty »Jean Bart«, »Coubert«, »France«, »Paris«. Należą one do najnowszej klasy dreadnoughtów, wybudowanych w roku 1911 i 1912. Posiadają one pojemności 23.467 ton, a szybkość ich wynosi 20 do 22 mil morskich. Uzbrojenie tych okrętów składa się z 12 dział 30½ cm, 22 dział 14 cm, 4 dział 4,7 cm i czterech aparatów do podwodnego wypuszczania torped.

Na okręcie flagowym, który został trafiony torpedami przez naszą łódź podwodną »XII«, znajdował się prawdopodobnie komenderujący floty francuskiej, wiceadmirał Boué de Lapeyrière. Załoga wynosiła 1100 ludzi. Łódź podwodna »Curie« należała do najnowszego typu 16 łodzi podwodnych, wybudowanych w latach 1910 do 1913. Łódź podwodna »Curie« miała 7 rur do wyrzucania torped. Maszyny jej rozwijały siłę 840 koni.

Wojna niemiecko-rosyjska.

Zeppelin nad Warszawą.

Frankfurt, 23. grudnia. Jak donoszą do pism tutejszych, nad Warszawą ukazał się tymi dniami znów balon Zeppelina. Wedle innych wiadomości miały przybyć także dwa aeroplany, które bombardowały miasto.

Uszkodzono dwa domy, zginęło 90 osób, około 150 odniosło rany. Następnego dnia lotnicy niemieccy znów bombardowali miasto.

»Hindenburg odroczył upadek Krakowa«.

Londyn, 24. grudnia. (B. kor.) »Times« omawia w artykule wstępnym sytuację na wschodnim terenie wojennym i pisze: Wojska rosyjskie skutecznie powstrzymują silne i nagłe posunięcie się naprzód wojsk niemieckich i austro-

węgarskich poza Karpaty. Jest jednak rzeczą dość jasną, że Rosyanie ani w Galicyi, ani w południowej Polsce nie stoją w blizkiej odległości od Krakowa. Znaczenie tych operacji musi się bez ogródek przyznać. Niemcom nie udało się otoczenie północnego skrzydła rosyjskiego. Nie zdołano jeszcze przełamać oporu Rosyan na północ od Karpat, ani też silnie umocnionej linii rosyjskiej przed Warszawą; ale Rosyanie zostali zmuszeni do cofnięcia się na punkt bardziej na południe położony. Przez to linia bojowa rosyjska została wyrównana.

Gdyby się udało przełamać linię rosyjską koło Opoczna albo gdziekolwiek indziej, wtedy sytuacja armii rosyjskiej w Galicyi stałaby się krytyczną. Spodziewamy się jednak, że ten wypadek nie zajdzie. Z drugiej strony jest rzeczą jasną, że zanoszą się na rozpaczliwe walki, i że Hindenburg odroczył inwazyę na Śląsk i upadek Krakowa. Polska będzie przez szereg dni głównym terenem wojennym. Walki tamtejsze będzie się śledzić z wielkim niepokojem. Przyszły przebieg wojny zawisły jest silnie od tamtejszego rozstrzygnięcia.

Walki w Królestwie i Prusach Wschodnich.

Berlin, 24. grudnia. (C. k. Biuro korespond.) Nasze wojska rozpoczęły od Działdowa-Neidenburga na nowo ofensywę i odrzuciły Rosyan w kilkudniowych walkach. Mława i nieprzyjacielskie pozycje koło Mławy znajdują się znowu w naszych rękach. W walkach tych zabraliśmy 1000 jeńców.

W obrębie Bzury i Rawki przyszło, ponieważ przy mgle artyleria nie mogła odgrywać roli, na wielu miejscach do gwałtownych ataków na bagnety. Straty Rosyan są wielkie. Na prawym brzegu Pilicy, w okolicy na południowy wschód od Tomaszowa, zaczęli Rosyanie kilkakrotnie, odrzućci jednak zostali przez sprzymierzone wojska z ciężkimi stratami dla nieprzyjaciela. Dalej na południe jest położenie w ogólności niezmienione.

Berlin, 26. grudnia. (C. k. Biuro korespond.) Urzędowo donoszą: Na wschodnim polu walki odparte zostały rosyjskie ataki na pozycje koło Loetzen. 1000 jeńców zajeliśmy. W północnej Polsce na północ od Wisły położenie jest niezmienione, na południe od Wisły postępują nasze ataki naprzód; w obrębie Bzury i na prawym brzegu Pilicy na północny wschód od Tomaszowa miała nasza ofensywa powodzenie. Dalej na południe nasze położenie jest niezmienione.

Berlin, 27. grudnia. (C. k. Biuro korespond.) Urzędowo donoszą: W Prusiech wschodnich i zachodnich nie zaszła żadna zmiana. W Polsce poczyniły nasze ataki w obrębie Bzury i Rawki powoli dalsze postępy. Na południowy wschód od Tomaszowa prowadzona była ofensywa skutecznie dalej. Rosyjskie ataki z południowego kierunku na Linów-Łódź odparte zostały z ciężkimi stratami dla Rosyan.

Wojna niemiecko-francuska.

Walki we Francji i Belgii.

Berlin, 23. grudnia. Biuro Wolffa donosi: Wielka główna kwatera ogłasza urzędowo: Koło Richeburg i L'Avoue Angliści wczoraj wyparci zostali ze swoich stanowisk, mimo rozpaczliwych kontrataków. Wszystkie stanowiska, które wydarto Anglikom między Richebourgem i kanałem D'Aire a La Bassée, utrzymano i umocniono. Od dnia 20. grudnia dostało się w nasze ręce 750 jeńców-Anglików. Zdobyto 5 karabinów maszynowych i 4 przyczepy do wyrzucania min.

W okolicy obozu w Chalons nieprzyjacieli rozwinięli żywą czynność.

Ataki na północ od Sillery, na południowy wschód od Reims, koło Souain i Perthes zostały przez nas odparte, z ciężkimi stratami dla Francuzów.

Berlin, 24. grudnia. (C. k. Biuro korespond.) Urzędowo donoszą: Nieprzyjacieli nie powtórzył wczoraj w okolicy Nieuport swoich ataków. Koło Bixchoote zabrały nasze wojska w utarczkach dnia 21. b. m. 230 jeńców. Bardzo ożywiona była znowu działalność nieprzyjaciela w oko-

licy obozu Chalons. Po gwałtownym nieprzyjacielskim ogniu artyleryjskim na tym froncie nastąpiły w okolicy Souain i Perthes ataki infanterii, które odparte zostały. Rów, znajdujący się pod ustawicznym ogniem artylerii nieprzyjacielskiej, został nam odebrany, wieczorem jednak znowu odzyskany; pozycja ta jednak po tym udanym kontrataku znowu opuszczona została, bo części tego rowu strzeleckiego wystawione były na nieprzyjacielski ogień. Przeszło 100 jeńców pozostało w naszych rękach.

Berlin, 25. grudnia. (Urzędowo.) Wielka kw. gł. donosi pod dniem dzisiejszym: We Flandryi panował wczoraj w ogólności spokój. Na wschód od Festubert wyrwany został Anglikom, obok dnia 20. b. m. zdobytej pozycji, dalszy kawał ich fortyfikacji; koło Chivy na północny wschód od Vailly zabrały nasze wojska nieprzyjacielską kompanię do niewoli, która się przed naszą pozycją zagnieździła. 172 Francuzów zajęto. Usiłując wyrwać nam tę pozycję napowrót, poniósł nieprzyjacieli ciężkie straty. Francuskie ataki koło Souain, Parthes, jako też mniejsze podjazdy na północny zachód od Verdun i na zachód od Apremont zostały odparte.

Berlin, 26. grudnia. (Urzędowo.) Koło Nieuport odparte zostały w nocy z 24. na 25. b. m. francuskie i angielskie ataki. Wynik walk koło Festubert z Indyanami i Anglikami jest dopiero dziś widoczny. 19 oficerów, 819 Indyan i Anglików dostało się do niewoli, 14 karabinów maszynowych, 12 przyczep do rzucania min, reflektory i różny materiał wojenny został zdobyty. Na polu walki pozostawił nieprzyjacieli przeszło 3000 poległych. Zawieszenie broni, uproszone przez Anglików celem pochowania poległych zostało przyznane. Nasze straty są stosunkowo małe. Przy mniejszych utarczkach w okolicy Linous, na południowy wschód od Amiens i koło Tracy de val, na północny wschód od Compiègne, zajęliśmy 200 jeńców. We Wogezach na południe od Dolshausen i w Górnej Alzacji, na zachód od Sennheim, jako też na południowy wschód od Altkirch, przyszło wczoraj do mniejszych utarczek. Położenie jest tam niezmienione.

Berlin, 27. grudnia. (C. k. Biuro korespond.) Urzędowo donoszą: We Flandryi nie zdarzyło się wczoraj nic ważnego. Angielskie okręty pojawiły się wczoraj rano. Na północny wschód od Albert uczynił nieprzyjacieli bezskuteczny atak na Laboiselle. Dziś rano nastąpił skuteczny kontratak naszych wojsk. Francuskie ataki koło Meurissons w Argonach i na połudn. wschód od Verdun rozbiły się w naszym ogniu. Ataki francuskie na wschód od linii Thann-Dammerskirch w Górnej Alzacji zostały odparte. W pierwszych godzinach nocnych obsadzili Francuzi ważne wzgórze na wschód od Thann, wyrzuceni jednak zostali przez gwałtowny kontratak.

Wojna angielsko-niemiecka.

Walka w powietrzu.

Berlin, 26. grudnia. (C. k. Biuro korespond.) Urzędowo donoszą: Lekkie angielskie siły uczyniły dnia 25. b. m. atak na pewną niemiecką załogę. Sprowadzone przez nie hydroplany wjechały do ujść rzecznych i rzuciły bomby, nie trafiając wcale. Po skierowaniu ognia cofnęły się hydroplany w kierunku zachodnim. Nasze statki powietrzne i aeroplany rzuciły bomby na dwa angielskie kontrtorpedowce i na jeden parowiec i trafiły. Na ostatnim spostrzeżono ogień. Mgła przeszkodziła dalszym walkom.

Wojna Turcji z trójporozumieniem.

Marsz turecki do Egiptu.

Frankfurt nad Menem, 23. grudnia. »Frankfurter Zeitung« donosi z Konstantynopola: Turecka armia, przeznaczona do oswobodzenia Egiptu, wyruszyła przedwczoraj z Damaszk, pod naczelnym dowództwem Djemai Paszy w stronę kanału Suezkiego. Brat szejka Senussów, Mehmet Senussi, który krótki czas bawił w

Konstantynopolu, znajduje się w świetle Djemala Paszy.

Konstantynopol, 24. grudnia. Główna kwatera ogłasza następujący komunikat: Na froncie kaukaskim wojska nasze zaskoczyły w nocnym ataku pozycje rosyjskie koło Archi, 30 km na wschód od Koeprikoej. Rosyjanie zostawili wielu zabitych i rannych i uciekli.

Wojska indyjskie, sprowadzone dla okupacji Egiptu, dezertują masami i przechodzą do obozu tureckiego.

Zwycięstwo tureckie.

Konstantynopol, 25. grudnia. (C. k. Biuro koresp.) Urzędowo donoszą: Na granicy kaukaskiej pomiędzy Olty a Id odniosły nasze wojska rozstrzygające zwycięstwo. Bitwa trwa dalej, przynosząc naszej broni ponowne powodzenie. Dotąd zdobyliśmy 6 armat, mnóstwo materiału amunicyjnego i zajęliśmy 1000 jeńców, pomiędzy nimi jednego pułkownika.

Konstantynopol, 26. grudnia. (C. k. Biuro koresp.) Wielka kwatera główna donosi: W uzupełnieniu wczorajszego komunikatu otrzymujemy od armii kaukaskiej telegram: Tureckie wojska wyrzuciły nieprzyjaciela poza granicę. Rosyjanie opuszczają wobec ofensywy głównej armii tureckiej swoje pozycje koło Azab, Kalember i Ardosz i uciekają w nieporządku. Akcja ta jest krótką odpowiedzią na rosyjskie twierdzenia o złamanej moralności otomańskiej armii i jej klęski.

Nowy szef rządu w Bośni.

Budapeszt, 24. grudnia. Dziennik urzędowy ogłasza pismo odręczne cesarza w sprawie przeniesienia zbrojnego Potiora w stan spoczynku i zamianowania feldmarszałka-porucznika Stefana Sarkotica komenderującym generałem i szefem rządu krajowego w Bośni i Hercegowinie.

Anglia ma miliony żołnierzy.

Londyn, 24. grudnia. Lloyd George w rozmowie z pewnym deputowanym francuskim oświadczył, że Anglia wydaje miesięcznie 45 milionów funtów szterlingów na cele wojenne. Obecnie posiada Anglia przeszło dwa miliony marynarzy i żołnierzy pod bronią. Od początku sierpnia zwerbowano półtora miliona żołnierzy, a liczba ta dojdzie może do 2½ miliona. Przed wiosną będzie można posłać do korpusu ekspedycyjnego pół miliona żołnierzy.

Właściwe przyczyny wojny obecnej.

Podkopywanie powagi władzy, której tylko religia może przywrócić dawne znaczenie.

Zaznaczyliśmy już, że inną przyczyną zanikania cnót społecznych jest niezważanie na powagę rozkazującego. Od czasu, kiedy każdą władzę u ludzi chciano uwolnić od wpływów Boga, stworzyciela i Pana wszechświata, i odkąd za jej jedyne źródło zaczęto uważać wolną wolę człowieka, rozluźniły się do tego stopnia węzły, łączące dotychczas przełożonego i poddanego, że się prawie zdaje, że już zniknęły. Poczucie nieograniczonej niezawisłości w połączeniu z pychą wszędzie rozbiły swe namioty. Nie oszczędzają nawet kółka rodzinnego, gdzie najoczywistej władza z praw natury wypływa. Nawet nie oszczędziła niestety progów świątyni. Temu przypisać należy lekceważenie praw, stąd niekarność szerokich mas ludności, stąd niepomowana krytyka wszystkiego, co władza zarzą-

dzi, stąd tyle sposobów, wymyślonych w celu ubezwładnienia rozporządzeń władz, stąd te potworne zbrodnie, popełnione przez zwolenników anarchii, nie wzdrygających się przed rabunkami i zabójstwami. Wobec tych potwornych zbrodni w myśleniu i w czynach, które są grobem wszelkich społecznych zreszeń, nie możemy się wstrzymać od zabrania w tej sprawie głosu i dlatego przypominamy narodom ową prawdę, której żadna ludzka władza zmienić nie może: »Niemasz zwierzchności, jedno od Boga, a które są, od Boga są postanowione« (Rzym. 13, 1). Źródłem wszelkiej władzy na ziemi, czy to najwyższej, czy też jakiej podporządkowanej, jest Bóg. Stąd wywodzi św. Paweł obowiązek posłuszeństwa rozkazom tych, którzy władzę piastują. Obowiązek to nie byle jaki, ale obowiązuje on w sumieniu, chyba że chodzi o rozkazy, które sprzeciwiają się przykazaniom Boskim: »Przetoż z potrzeby bądźcie poddani; nie tylko dla gniewu, ale też dla sumienia« (Rzym. 13, 5). A tak samo, jak św. Paweł, uczy sam książę apostołów: »Bądźcież tedy poddani wszelkiemu ludzkiemu stworzeniu dla Boga, czy to królowi, jako przewyższającemu, czy też innemu przełożonemu« (1 Piotra 2; 13, 14). Z tego twierdzenia wyciąga ten sam apostoł narodom wniosek, że każdy przeciw Bogu występuje i gotuje sobie wieczne potępienie, kto się prawowitej władzy ludzkiej sprzeciwia: »Przeto kto się sprzeciwia zwierzchności, sprzeciwia się postanowieniu Bożemu. A którzy się sprzeciwiają, ci potępienia sobie nabywają« (Rzym. 13, 2). Te słowa niech zawsze mają w pamięci książęta i panujący: niech się zastanowią, czy to mądre i korzystnie ze strony władz publicznych, nie chciał mieć nic wspólnego ze świętą religią Chrystusa, która jest tak mocną podporą powagi władzy. Niechże dobrze rozważą, czy to mądry krok w polityce usuwać naukę ewangelii i Kościoła z obrębu nauk szkoły publicznej. Doświadczenie uczy niebicie, że tam wszędzie władzę lekceważy, gdzie religię usunięto. Ludzkość przechodzi tu te same koleje, jak nasz praojciec po grzechu pierworodnym. Jak tylko się sprzeciwił woli Bożej, zaraz rozpanoszyły się w nim namiętności, które lekcewały władzę woli. Tak też i narody depczą powagę władzy, jeżeli ten, który nad nimi panuje, władzą Boga pogardzają. Wtedy tylko jedno wyjście pozostaje, uciec się do użycia przemocy, aby stłumić niepokoje. Lecz cóż tu pomaga? Przemoc zdusi ciało, nie zwycięży jednak wolnego ducha.

Walka między klasami społecznymi a błędne teorie socjalizmu.

W ten sposób osłabiono i usunięto oba czynniki, spajające ludzkość: jeden, który łączył członków społeczeństwa między sobą, t. j. wzajemną miłość — i drugi, łączący członki z samym ciałem, t. j. posłuszeństwo i poszanowanie władzy. Cóż dziwnego, że dzisiejsza ludzkość podzieliła się na dwa wrogie obozy, które się bez przestanku z wściekłością zwalczają. Naprzeciwko tych, którym szczęście lub własna zapobiegliwość zapewniła pewien dostatek dóbr ziemskich, stoją ubodzy i robotnicy, rozpaleni nienawiścią i zazdrością, bo się nie znajdują w takim dobrobycie, co tamci, chociaż mają te same prawa bytu. Coraz częściej bałamuca ich przewódca, ludzka czczeni obietnicami, którym oni bardzo chętni dają posłuch. Wobec tego trudno im wytłumaczyć, że mimo równości wszystkich ludzi z natury niemożliwe jest, by wszyscy w społeczeństwie te same zajmowali stanowiska. Bo taka tylko rola w społeczeństwie może przypaść jednostce, jaką sobie ona własna, wydatną pracą zdobyła, niezależnie od okoliczności i szczęśliwego zbiegu przypadków. Gdy więc ubodzy prowadzą z klasą bogatych walkę w tem mniemaniu, że ci ostatni przywłaszczyli sobie część dóbr, która im nie należała, to gwał-

cą nie tylko sprawiedliwość, lecz także poczucie miłości bliźniego. Zresztą i ubodzy przy dobrych chęciach i przy nakładzie uczciwej pracy mogą położenie swoje zmienić na lepsze. Zbytętną byłoby rzeczą rozwodzić się nad tem, jakie smutne następstwa spowodowała ta walka stanów dla jednostek i społeczeństwa. Skutkiem tej nienawiści klasowej są częste strajki, wskutek których następuje zastój w życiu obywatelskim i narodowościowym, które uniemożliwiają załatwienie spraw koniecznych potrzebujących załatwienia. Dalszym skutkiem tej nienawiści są także nieszczęsne, groźne powstania i zbrojny opór przeciw pracodawcom, które często kończą się rozlewem krwi. Nie chcemy tutaj długo zatrzymywać się przy podawaniu powodów, stwierdzających niedorzeczności w rozumowaniach socjalistycznych i im podobnych idei błędnych. Nasz poprzednik, Leon XIII., omówił to po mistrzowsku w swych pamiętnych encyklikach. Wy starajcie się w naszych dniach, by te głębokie poglądy nie popadły w zapomnienie. Owszem, dokładajcie starań, by je rozszerzać w sposób rozumny wszędzie: w katolickich stowarzyszeniach, kazaniach, na kongresach, przede wszystkim zaś w prasie katolickiej. My z naszej strony upominamy ludzkość, by pielegnowała braterską miłość i została wierna tem samemu boskiemu przykazaniu miłości. Niemożliwą jest rzeczą, by w ciele organicznym wszystkie członki ciała spełniały jedną i tę samą funkcję i miały to samo znaczenie. Tak samo nie potrafi miłość braterska zmienić istniejących stosunków, a tem samem usunąć różnicę klasową. Jednak miłość chrześcijańska sprowadzi to, że klasy najwyższe zbliżą się bardziej do warstw najniższych i będą się obchodzić z nimi sprawiedliwie, ba nawet z życzliwością i przyjacielską uznałością. Na odwrót klasy poddane będą się odnosiły do klas społecznie wyżej postawionych z ufnością, w ich pomoc będą wierzyły ich dobrym zamiarem. Będzie stosunek podobny jak w rodzinie, gdzie młodzi bracia liczyć mogą na poparcie starszych braci.

(Dok. nast.)

Zbliża się Nowy Rok!

Przy zmianie półrocza — czas odnowić prenumeratę i wyrównać dawne zaległości. Prenumerata, to znaczy przedpłata, powinna być zapłacona z góry rocznie, półrocznie lub ćwierćrocznie. Musimy płacić marki, druk i papier i to zaraz. Chciełbyśmy powiększyć nasze pismo, ale niemożliwe to będzie tylko wówczas, jeżeli wszyscy czytelnicy i abonenci staną się apostołami naszej gazety, jeżeli każdy z dotychczasowych abonentów zwerbuję nowego abonenta. Pamiętajcie, że prasa jest pierwszorzędną potęgą.

W każdym domu, w każdej restauracji, w każdej rodzinie katolickiej polskiej powinna być «GWIAZDKA CIESZYŃSKA»! Prenumerata roczna z przesyłką pocztową 7 K, półroczna 3 K 50 h, kwartalna 1 K 74 h; bez przesyłki pocztowej rocznie 6 K, półrocznie 3 K, kwartalnie 1 K 50 h.

W Cieszynie można uiszczać prenumeratę w Banku cieszyńskim kredytowym w domu «Dziedzictwa» i w drukarni «Dziedzictwa», plac Teatralny 8.

Administracja «Gwiazdki Cieszyńskiej».

Z Cieszyna i okolicy.

Wiadomości o rannych i chorych żołnierzach otrzymać można w Sekretaryacie katolickim w Cieszynie. Stary Targ 4, II. piętro. Tam również przeglądać można listy strat, wydane przez c. k. Ministerstwo wojny. Na zapytania

Zastanówcie się!

Są ludzie, którzy w nieszczęściu swem, w chorobie swej upartymi są, jak gdyby zakazaniem było bronić się przeciwko temu. A jednak jest wola człowieka dość silna, aby zapanować nad nieszczęściem lub chorobą. Nie trzeba jednak beczynie rąk opuszczać i czekać cierpliwie, aż choroba sama ustąpi, lecz trzeba się póki czas zabrać do obrony i do walki. Jest to zadanie nietrudne, jeśli chodzi o cierpienia twarzy, uszu i głowy, migrenę, reumatyzm, gościec, neuralgię, ból zębów lub inne następstwa przeziębień i przezięgnięć.

Jak z własnego doświadczenia nam wiadomo, cierpienia te znikają wnet, jeśli użyjemy Feller'a bolekojącego fluidu z esencji roślin z m. «Elsafluid», gdyż działa on kojąco i leczniczo.

Dzięki swym ożywiającym i orzeźwiającym przymiotom jest on znakomitą pomocą do pielęgnowania ust i zębów, przeciw nieprzyjemnemu odorowi ust i bolom zębów. Także na miganie w oczach i stały wzrok jest on bardzo dodatnim środkiem. Posłuchajmy, jak się o nim wyrażają używający ten od dawna znany środek domowy:

Pani Józefina Urmann z Waldhausen w Austrii G.

pisze: »Proszę mi przysłać znowu 6 pudełek podwójnych Pańskiego znakomitego «Elsafluidu», który pomógł mi w wielu cierpieniach, jak na reumatyzm, przeciw osłabieniu wzroku i bolom zębów. Od lat 10 już używam Pańskiego znakomitego lekarstwa.«

Feller'a fluid z m. «Elsafluid» należałoby posiadać w domu zawsze, gdyż stanowi on prawdziwe źródło zdrowia. 12 butelek za 6 K tylko wysła aptekarz E. V. Feller, Stubica, Centrale nr. 322 (Kroacia). Tam też zamawiać można Feller'a przeczyszczających pigułek rabarbarowych z m. «Elsapigułki», 6 pudełek za 4 K 40 h franko z przesyłką.

stowne przesłać trzeba na odpowiedź markę 10 hal.

Z urzędu pieczy wojennej. Nadchodząca zima nakłada na lud nasz obowiązek zaopatrywania walczącej armii w polu w ciepłą odzież w celu ochronienia jej przed następstwem groźnych mrozów. Najbardziej potrzebne części odzieży zimowej są następujące: futerały lub taśmy do owijania butów w celu chronienia palców przed zamarznięciem, uniformowo-szare mufty, kominiarki, nogawki, napiętniki na sznurach i ochraniacze kolan. Urząd pieczy wojennej zwraca się do ludności Śląska z gorącą prośbą o jak najszybsze składanie odzieży zimowej rozmaitej jakości lub też środków pieniężnych w składnicy urzędu pieczy wojennej w Cieszynie, ulica Ciężarówka, szkoła dziewcząt. Bardzo pożądane są także garbowane lub niegarbowane skórki zajęcze, królicze, baranie i t. d. Zwraca się uwagę łaskawych ofiarodawców na to, że wszystkie przesyłki pocztowe i kolejowe są wolne od opłaty, ale tylko w razie dopisku na odpowiednim papierze przekazowym: »Dary dla żołnierzy w polu«.

Ogłoszenie c. k. prezydenta krajowego śląskiego z 11. grudnia 1914, Pr.-3118/124, dotyczące uznania miejskiego zakładu gazowego, wodociągowego i elektrycznego w Cieszynie jako przedsiębiorstwa przez państwo chronione. C. k. ministerstwo spraw wewnętrznych uznało rekrutem z 4. grudnia 1914, l. 16880/M. I., miejski zakład gazowy, wodociągowy i elektryczny w Cieszynie na podstawie § 1 cesarskiego rozporządzenia z 25. lipca 1914, dz. u. p. nr. 155, aż do odwołania, najdłużej atoli na czas wojny jako przedsiębiorstwa chronione przez państwo. Co do państwowej ochrony tego przedsiębiorstwa obowiązują następujące postanowienia cesarskiego rozporządzenia z 25. lipca 1914, dz. u. p. nr. 155: § 1. Ministerstwo spraw wewnętrznych może przedsiębiorstwa, mające szczególne znaczenie dla celów państwowych lub dla dobra publicznego, uznać za przedsiębiorstwa chronione przez państwo. § 2. Jeżeli urzędnik publiczny, funkcjonariusz przedsiębiorstwa państwowego, funkcjonariusz kolei żelaznej, przedsiębiorstwa żegluga lub jednego z przedsiębiorstw chronionych przez państwo w związku z drugimi wzbrania się lub zaniedbuje wypełniać swoje obowiązki lub w całości lub w części w zamiarze przeszkadzania w służbie lub ruchowi, albo spełnia swą pracę w sposób mogący utrudnić służbę lub ruch, będzie karany za występki ścisłym aresztem od sześciu tygodni aż do jednego roku. § 3. 1) Kto działa na drugiego za pomocą nastraszania lub gwałtu, aby skutecznie, rozszerzyć lub gwałtem przeprowadzić zbiórkę, mającą na celu przez niezgodne z obowiązkiem zachowanie się w rodzaju, określonym w § 2., przez robienie przeszkód służbie publicznej, służbie w przedsiębiorstwie państwowym lub ruchowi kolei żelaznej, przedsiębiorstwa żegluga lub jednego z przedsiębiorstw chronionych; 2) kto w zamiarze robienia przeszkód takiej służbie lub takiemu ruchowi uszkodza środki ruchu lub urządzenia dla utrzymania ruchu lub usuwa je od użycia, będzie karany za występki ścisłym aresztem od sześciu tygodni aż do jednego roku. § 5., al. 1) Jeżeli skutek jednego z czynów wymienionych w §§ 2. do 4. zostały narażone interesa wojskowe Monarchii lub jednego z sprzymierzeńców na niebezpieczeństwo, należy orzec ścisły areszt od trzech miesięcy aż do trzech lat. § 8., al. 2) Wszystkie osoby, zatrudnione trwale lub czasowo w pewnym ruchu lub przedsiębiorstwie, należy uważać za funkcjonariuszy. — Rozporządzenie c. k. ministerstwa spraw wewnętrznych z 4. grudnia 1914, l. 16880/M. I., uzyskuje natychmiast moc prawną. — C. k. prezydent krajowy: Maks. hr. Coudenhove w. r.

Nieszczęśliwy wypadek. Czeladnik blacharski Antoni Herz pracował w ubiegłym tygodniu na dachu dwupiętrowego domu nr. 6 przy ulicy Konwiktowej. Przy robocie nie zabezpieczył się i nie obwiązał się liną i wskutek nieszczęśliwego wypadku spadł z dachu na dziedziniec, przyczem poniósł ciężkie pokaleczenie; w czasie przewożenia go do szpitala zmarł po drodze.

Z sali sądowej. Józef Halla z Aleksandrowic, tkacz w Kamienicy przy Bielsku, człowiek niespokojny, popadł w listopadzie b. r. w sprzeczkę ze swoim sąsiadem Jerzym Sikorą, właścicielem gruntu w Kamienicy. W dniu sprzeczki, kiedy Halla powrócił do domu, zaczął wy-

grażać się przed właścicielką domu Katarzyną Gonsiorkową, że weźmie rewolwer i zastrzeli Sikorę a dom jego obleje naftą i podpali. Gonsiorkowa, znając go jako człowieka, zdolnego do wykonania takich gróźb i bojąc się, by również i jej domu nie podpalił, zrobiła doniesienie na Hallę, który też dnia 20. b. m. stanął zato przed sądem w Cieszynie. Rozprawa ta zakończyła się całkiem ciekawie; Halla bowiem stanowczo zaprzeczył, jakoby miał czemś podobnem grozić Sikorze, a ponieważ Gonsiorkowa, główny świadek, przy zeznaniach popadła w liczne sprzeczności, Hallę uwolniono a przeciw Gonsiorkowej na wniosek zastępcy prokuratora wdrożono postępowanie o zbrodnię oszczerstwa.

Z Białej. Rada miejska w Białej uchwaliła, że plac Józefa ma się na przyszłość nazywać placem Cesarza Franciszka Józefa, a główna ulica, najpiękniejsza i najważniejsza w całym mieście, ulicą cesarza Wilhelma.

Z Mor. Ostrawy. (Kobiety w roli bandytów.) Ostrawskie gazety opisują wypadek, dobrze charakteryzujący stosunki ostrawskie. W ubiegłym tygodniu, w poniedziałek wieczorem pewien obywatel został napadnięty przez trzy kobiety na rogu ul. Schrottenbacha, które zagroziły mu obiciem, jeżeli będzie bronił się. Napadnięty obywatel sądził z początku, że chodzi tu tylko o jakiś niewinny żart, ale kobiety mocno zawiązały mu ręce i zmusiły, by szedł z nimi pod najbliższą latarnię, aby zobaczyć, kogo złapały. Jedna z nich, która obywatela znała, rychło ulotniła się od swych przyjaciółek, które też wnet poszły za jej przykładem, częstując napadniętego na odchodem kułakiem i wyzwiskami.

Rozmaitości.

Stosunek analfabetów wśród narodów Austrii. Na zasadzie ostatnich obliczeń urzędowego organu austriackiej komisji statystycznej »Statistische Monatsschrift«, stosunek analfabetów do piśmiennych i czytających tak się przedstawiał wśród różnych narodów Przedlitawii: Mieli analfabetów: Czesi 2,38 proc., Niemcy 3,13 proc., Włosi 10,30, Słowienicy 14,65, Polacy 27,36, Węgrzy (na Bukowinie) 36,39, Rumuni (na Bukowinie) 60,39, Rusini 61,03 i Chorwaci 63,67. Przeciętny odsetek analfabetów wśród mieszkańców Austrii wynosił 16,52. Z tej statystyki wynika, że najkulturalniejszym narodem w Przedlitawii są Czesi.

Nowe powołanie pospolitego ruszenia w Niemczech. Rozporządzeniem niemieckiego cesarza powołaniem zostało wykształcone pospolite ruszenie Niemiec drugiego stopnia. Powołani, znajdujący się za granicą, o ile tego jeszcze nie uczynili, mają możliwie szybko pisemnie albo ustnie zgłosić się do najbliższego konsulatu niemieckiego. Powrót powołanych do Niemiec nastąpić ma dopiero na dalsze polecenie.

Główna kwatera generała Joffre'a jest, jak donoszą dzienniki szwedzkie, wzorem spartańskiej prostoty. Mieści się ona zwykle w budynku szkolnym, rzadko kiedy w pałacu lub zamku. Oficerowie pracują przy prostych stołach drewnianych. Pokój Joffre'a jest zupełnie pusty. Niema w nim dywanu ani obrazu. Na drewnianych tablicach umieszczono mapy, na stołach aparaty telefoniczne. Przed główną kwaterą stoi kilka samochodów i kilku policyantów.

Gromadna zmiana nazwisk w Rosji. Jak dzienniki kopenhaskie donoszą z Petersburga,

do 1. grudnia rząd rosyjski uwzględnił 13.000 podań rosyjskich poddanych o zmianę nazwisk niemieckiego brzmienia na nazwiska czysto rosyjskie.

Kontrybucja belgijska. Pisma niemieckie donoszą, że nowy generał-gubernator Belgii, generał Bissing, nałożył na Belgię kontrybucję w kwocie 480 milionów franków. Kontrybucja ta ma być wypłacona w dwunastu ratach miesięcznych. Pierwsze dwie raty mają być wypłacone 15. stycznia, następne zaś najpóźniej 10. każdego miesiąca.

Aktywowanie starostw. Pociągiem komisijnym we wtorek o godz. 9. rano wyjechał do Ropczyc i Tarnowa personel starostw celem objęcia urzędowania i niesienia pomocy ludności.

Otwarcie poczt w Nowym Sączu, Limanowej i Piwnicznej. Z Białej telegrafują: C. k. Dyrekcja poczt i telegrafów ogłasza otwarcie urzędów pocztowych w Nowym Sączu, Limanowej, Piwnicznej, Kamienicy i w Świątnikach Górnych.

POSZUKIWANIA.

Ktoby wiedział o miejscu pobytu **Emiliera Lorenza**, sanitariusza legionu wschodniego, niech doniesie do Oddziału III. Dyrekcji lwowskiej c. k. kolei państw. w Bernie.

Istobniańskie masło deserowe,

wyrabiane z mleka suchej paszy siótek górskich, można dostać w środy i soboty na placu targowym w Cieszynie.

Mleczarnia T. Logierski, Istebna.

Podziękowanie.

Za liczne dowody szczerego i prawdziwego współczucia podczas choroby i pogrzebu naszego najukochańszego małżonka, ojca i t. d.

ś. p. Ludwika Staśka,

składamy na tem miejscu serdeczne podziękowanie.

Roztropice, d. 10. grudnia 1914.

W smutku pogrążona rodzina.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYŃNIE. Tel. nr. 180.

Dobrze wentylowane lokale.

Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilzneńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie.

Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarnia.

Bank Cieszyński Kredyt. w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W DOMU »DZIEDZICTWA« NA STARYM TARGU — Z FILIĄ W DZIEDZICACH

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

□□□□□

Czeki pocztowe
na żądanie.

□□□□□

wkładki na oszczędność

i płaci od nich

4 1/2 %

od dnia następnego po wpłacie.

□□□□□

Czeki pocztowe
na żądanie.

□□□□□



ksiaznica@kc-cieszyn.pl